This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana byla na bibliotecznych pólkach, zanim zostala troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyly już wygasnąć i książka stala się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasly. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszlości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródlo cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając dlugą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczyci się wspólpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materialów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią wlasność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszlych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materialy, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
  Google Book Search to usluga przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.

- Nieautomatyzowanie zapytań
  Prosimy o niewysylanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tlumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materialów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.

- Zachowywanie przypisań
  Źnak wodny"Google w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ulatwiania znajdowania dodatkowych materialów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.

- Przestrzeganie prawa
  W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich dzialań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka zostala uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzielo to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiejkolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby staly się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ulatwia czytelnikom znajdowanie książek z calego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Caly tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem `http://books.google.com/`

Slow 5205.115 (I, 13-14)

HARVARD COLLEGE LIBRARY

Bought with the income of
THE KELLER FUND

Bequeathed in Memory of
JASPER NEWTON KELLER
BETTY SCOTT HENSHAW KELLER
MARIAN MANDELL KELLER
RALPH HENSHAW KELLER
CARL TILDEN KELLER

VE RI TAS

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google

WIELKA ENCYKLOPEDYA POWSZECHNA

ILUSTROWANA.

Digitized by Google

Digitized by Google

WIELKA

ENCYKLOPEDYA POWSZECHNA

ILUSTROWANA.

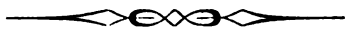

TOM XIII.

WARSZAWA
Drukarnia Artystyczna S. Sikorskiego,
Ulica Nowy Świat Nr 47.

1894.

Digitized by Google

Slav 5205.45 (I, 13-14)

HARVARD UNIVERSITY LIBRARY JUL 18 1962

ДОЗВОЛЕНО ЦЕНЗУРОЮ.

Варшава. — 23 Іюля 1894 года.

Digitized by Google

C.

Cieszyn, niem. *Teschen*, miasto na Szląsku Austryackim, niegdyś stolica Księstwa Cieszyńskiego, dziś stolica powiatu, leży na przedgórzu karpackiem w malowniczej, żyznej z przyrodzenia i dobrze uprawnej okolicy; przerzyna je rzeka Olsza v. Olza, prawy dopływ Odry, który w pobliżu przyjmuje kilka wartkich strumieni. Wzniesienie C-a nad p. m. wynosi 265 m. Miasto zabudowane jest porządnie, posiada czyste i dobrze zabrukowane ulice, oświetlenie gazowe, ulepszone trotoary, domy nierzadko okazałe. Liczba mieszkańców, w 1890 r. wynosiła 15,220 osób, w $^4/_5$ katolików, w $^1/_5$ ewangelików i żydów. Przebywają tu powiatowe władze administracyne, sądowe i finansowe, jak również administracya rozległych dóbr arcyksiążęcych (Teschener Kammer) oraz wikaryat generalny katolicki dyecezyi wrocławskiej na Szląsk austryacki, do której katolicy tutejsi należą;—dekanat cieszyński składa się z 8 parafij. W C-ie jest nadto pastorat ewangelicki i rabinat żydowski. Pod względem handlowym miasto ma niejakie znaczenie, ułatwiając wymianę towarów między Węgrami, Galicyą i Szląskiem; najważniejszemi artykułami handlu są: skóry, wełna, miód, wosk, wina węgierskie i zboże. Przemysł ożywiony zostaje przeważnie w rękach niemieckich, żydowskich lub czeskich; są tu fabryki sukna, przędzalnie lnu, białoskórnie, fabryki likierów, przetworów chemicznych, browary i t. p. C. jest węzłem czterech kolei żelaznych: do Bogumina (Oderberga), Bielska, Frydeku i Czaczy, oraz ważnym punktem strategicznym na drodze do przełęczy Jabłonkowskiej, która doliną Olszy wiedzie za Karpaty do doliny Kisuczy. — Sprawom oświaty służą: szkoła realna, gimnazyum wyższe ośmioklasowe-katolickie i takież ewangelickie, seminaryum nauczycielskie, oraz szkoła miejska dla dziewcząt i parę szkółek elementarnych; polska „Macierz szkolna“ pod przewodnictwem ks. Ign. Świeżego rozwija się powoli, ale stale; miała ona w d. 1 stycznia 1894 r. 41,400 złr. kapitału. Równie zasłużone jest „Towarzystwo rolnicze dla ks. Cieszyńskiego“, które w 1893 r. obchodziło 25-o-letni jubileusz i urządziło wystawę; jego prezesem jest zasłużony poseł na sejm, Andrzej Cinciała. Z instytucyj społecznych i dobroczynnych zasługują na uwagę: kasa oszczędności, czytelnia ludowa polska, towarzystwo zaliczkowe, biblioteka przy gimnazyum katolickiem, kilka szpitali i t. p. Z gmachów wyróżnia się ratusz, wielki kościół ewangelicki, pierwszy i najstarszy w Księstwie Cieszyńskiem, fara (niegdyś kościół Dominikanów) w stylu gotyckim, z grobami książąt tutejszych, kilka innych kościołów, teatr, gmach sądowy i t. p.; godną też jest uwagi pozostała po zamku starożytnym wieża, zwana piastowską. — Dzieje miasta, sięgają odległych czasów a jego założenie odnoszą do IX w. Benedyktynów spotykamy już w 1210 r., a w 1240, z powodu zbliżania się Tatarów, C. pozyskał mury warowne. W XIV i XV w. miasto, dzięki przywilejom królewskim, rośnie w ludność i dobrobyt, ma ono nawet prawo bicia monety, odstąpione sobie przez książąt cieszyńskich. W epoce reformacyi nauka Lutra łatwy znajduje dostęp, skutkiem czego klasztor dominikański zajmują ewangeliccy kaznodzieje, a franciszkański ulega zburzeniu: stało się to głównie za sprawą księcia Wacława Adama, który, choć skądinąd był dobroczyńcą swych poddanych, okazał się przecież nietolerancyjnym względem katolików.— Wielką klęskę zrządził pożar w 1552 r. oraz morowa zaraza w latach 1570, 1585 i 1598 roku. — W 1610 r. ks. Wacław-Adam wraca na łono kościoła katolickiego, przywołuje dominikanów z Polski, wypędza ewangelickich kaznodziejów i nauczycieli i, pomimo oporu mieszczan oraz szlachty, zmusza ich do pójścia jego śladem. Zamieszki religijne trwały jeszcze dość długo i niemało przyczyniły się do zubożenia i wyludnienia miasta, które i podczas wojny trzydziestoletniej wiele ucierpiało, zarówno od cesarskich, jak i od Szwedów. W 1659 r. miasto C. zostaje od dóbr książęcych oddzielone i otrzymuje prawo wysyłania posła swego na sejm książęcy do Wrocławia; cesarskie władze dają zawsze Cieszynowi tytuł „Królewskiego miasta“. W 1683 r. Jan Sobieski ciągnął na C. ku odsieczy Wiednia. Morowe powietrze w 1715 r., a wielki pożar w 1720 niszczą prawie doszczętnie miasto, które po klęskach poprzednich zdołało już przyjść nieco do siebie. Częste przechody wojsk w niespokojnych czasach XVIII stulecia do-

Digitized by Google

brze się dały we znaki mieszkańcom: w 1733 r. przechodzą wojska saskie, a 1748 wojska rossyjskie; w 1757, 1759 i 1762 pruskie, które na C. nakładają kontrybucyę.—Podczas konfederacyi barskiej C. był rezydencyą generalicyi związkowych aż do 1772 r., w którym rząd austryacki odmówił jej dalszego przytułku; wówczas-to obecność w mieście wielu zamożnych osób przyczyniła się do podniesienia jego dobrobytu. — W 1779 r. zawartym został w C-e pokój kończący wojnę o sukcesyę bawarską i podpisany przez pełnomocników: Austryi, Prus, Elektora Saskiego, Palatyna Renu, księcia Dwóch-Mostów, Rossyi i Francyi. W dziesięć zaś lat potem pożar niszczy miasto naówczas drewniane, które odtąd coraz bardziej zabudowuje się domami murowanemi. W epoce wojen napoleońskich przechodzą tędy wojska rossyjskie: w 1798 r. pod Korsakowem, w 1800 pod Suworowem, a w 1805 r. pod Kutuzowem; po zajęciu zaś Wiednia przez Francuzów najwyższe władze i zagraniczne poselstwa osiedlają się w Cieszynie, który staje się ogniskiem rządu państwa.

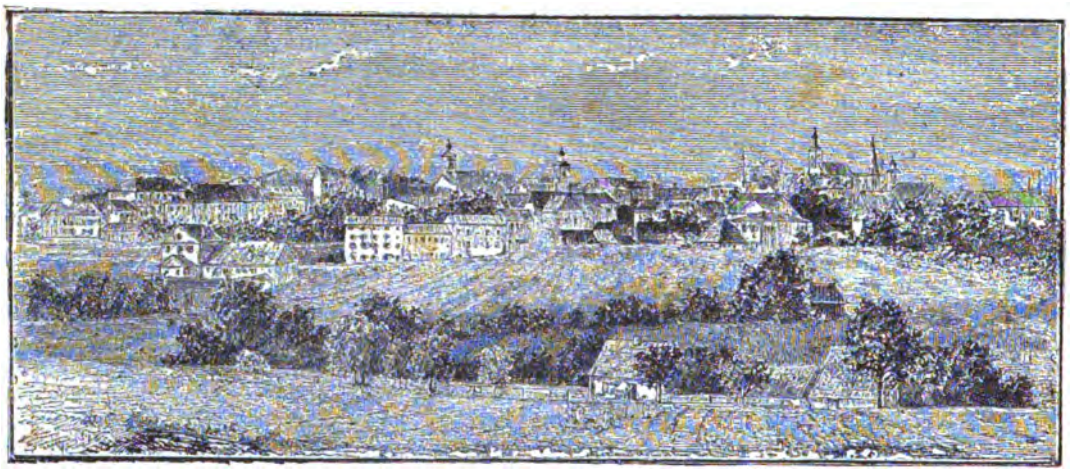

Fig. 1. Widok ogólny Cieszyna.

W 1810 roku miasto obchodziło tysiącolecie swego istnienia, chociaż rok założenia (810) nie jest historycznie ustalonym. W 1813 r. książę Poniatowski wraca z wojskiem francuskiem przez C., a w następnym roku cesarz Aleksander I jedzie tędy na kongres wiedeński.—Księstwem Cieszyńskiem zowie się wschodnia część Szląska austryackiego, złożona z trzech powiatów: cieszyńskiego, bielskiego i frysztackiego (Freistadt). Kraj ten zajmuje północne stoki Beskidu Zachodniego i tworzy wododział biorącej tu początek Wisły od sąsiedniego systematu Odry, która swe prawe dopływy, Olszę i Ostrawicę, stąd otrzymuje. W granicach tego księstwa leży droga z północy do bramy Morawskiej i do Wiednia, oraz przełęcz Jabłonkowska, która znowu wiedzie do Węgier. Stąd geograficzne położenie kraju jest nader ważne, zarówno pod handlowym jak i pod wojskowym względem, co objaśnia nam jego wczesną kolonizacyę i kulturę, a zarazem tłómaczy częste przechody wojsk i płynące z tego źródła klęski. Grunt, wogóle urodzajny i dobrze uprawny, posiada dobre łąki i pastwiska, oraz bogactwo węgla kamiennego i żelaza. Górnictwo, przemysł i rolnictwo stoją na wysokim stopniu doskonałości. Całe księstwo C-ie pod względem narodowości i wyznania przedstawiało się w 1890 r. jak następuje:

Powiat	Ludn. ogólna	Katolików	Protestant	Żydów	Polaków	Niemców	Czechów
Cieszyńs.	127663	86,819	38,249	2,595	65,779	18,436	46,215
Bielski	85,912	51,109	31,436	3,315	60,941	22,806	677
Frysztack	86,675	78,028	7,340	1 307	50,698	5,472	27,005
Razem	300250	215956	77,077	7,217	177418	41,714	73,897

Widoczna z tego, że katolicy stanowią przeszło 70%, a Polacy blisko 60% ogółu ludności; ci ostatni w powiecie Bielskim dochodzą nawet do 70% i liczebnością swoją w całem księstwie wogóle zadają kłam mniemaniu, jakoby Szląsk austryacki był nawskroś niemieckim. Wybory do sejmu szląskiego w Opawie (niemieckie Troppau) powołują z księstwa Cieszyńskiego po jednym posłe z miast Cieszyna i Bielska oraz dwóch posłów z sześciu miasteczek (Frydek, Frysztat, Bogumin, Jabłonków, Skoczów i Strumień), a nadto czterech posłów z gmin wiejskich. Lud księstwa dzieli się na: górali, wałachów i lachów. Górale niczem się nie różnią z charakteru i powierzchowności od górali galicyjskich lub słowackich; trudnią się głównie hodowlą owiec i bydła oraz obrabianiem kamieni ciosowych; między nimi zasługują na uwagę mieszkańcy okolicy Jabłonkowa, zwani Jackami (od dawnego narodu Jazygów, madiarskiego pochodzenia), którą to nazwę za obrazę poczytują. Wałachami nazywają się mieszkańcy środkowej części księstwa, pagórkowatej i ciągnącej się wzdłuż podnóża Karpat. I oni trudnili się dawniej pasterstwem, skąd pochodzi nawet nazwa owcy „wałaskiej“, z czasem jednak chwycili się rolnictwa i przemysłu, za czem poszła większa zamożność; jest to lud czerstwy i krzepki, domy jego są murowane, gospodarstwa dobrze urządzone. Lachy zajmują najrówniejszą, północno-zachodnią, część księstwa

Digitized by Google

C-go, która najwcześniej była zaludnioną; górnictwo, przemysł na licznych fabrykach oraz uprawa roli stanowią główne zajęcie mieszkańców. Pism polskich wychodzi w księstwie Cieszyńskiem dwa: „Gwiazdka Cieszyńska" w Cieszynie i „Przyjaciel ludu" w Nawsiu. Za bytności w Cieszynie ks. Leopolda Otto, pastora, wychodził „Zwiastun Ewangieliczny", starannie i zacnie redagowany; później pod redakcyą pastora Haasego, Niemca, pojawił się „Nowy Czas", choć po polsku, lecz w duchu antypolskim wydawany. —Porównaj: Słownik geogr. w artykułach C. i „Szląsk", Encyklop. Orgelbr. większa, a także: Korzistka „Das Herzogthum Schlesien in seinen geographischen Verhaeltnissen"; Chr. d'Elvert „Beitraege zur Geschichte und Statistik oest. Schlesiens"; Peter „Teschen, seine Geschichte, Etnographie", etc. And. S.

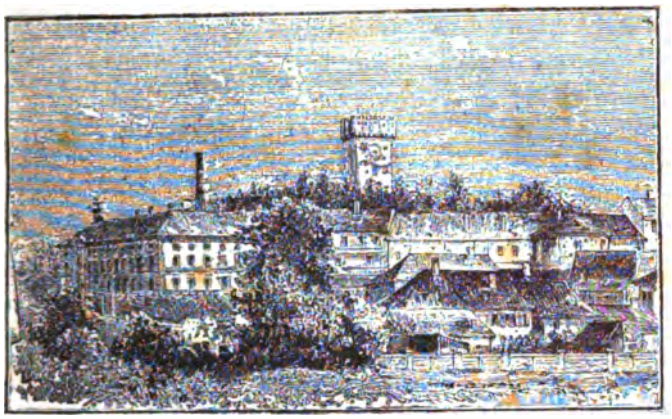

Fig. 2. Wieża Piastowska w Cieszynie.

Cieszyńskie księstwo powstało skutkiem rozdrobnienia się księstwa Szląskiego (ob. Szląsk) między potomkami Władysława II, syna Bolesława Krzywoustego (ob.), W r. 1291, Kazimierz II książę na Opolu i Cieszynie, podczas walki o prawa do korony polskiej między Władysławem Łokietkiem a Wacławem królem czeskim, poddał się ze swą dzielnicą temu ostatniemu, uznając go zarazem królem polskim, w czem za nim poszli i książęta szląscy na Raciborzu, Bytomiu i inni, sprowadzając ostateczne odpadnięcie Szląska od Polski. Dopiero wszakże w 1625, po zupełnem wygaśnięciu linii książąt cieszyńskich, księstwo to przeszło w bezpośrednie posiadanie korony czeskiej i zostawało w jej władaniu aż do roku 1722, gdy Karol VI odstąpił go Leopoldowi Józefowi Karolowi, księciu lotaryńskiemu; po nim odziedziczył je w r. 1729 syn jego, Franciszek Stefan, ówczesny cesarz rzymski. W dalszej kolei dostało się, z tytułem księcia Sasko-cieszyńskiego, ożenionemu z córką cesarza Franciszka I, księciu saskiemu, Albrechtowi; ten zaś, umierając (r. 1822), zostawił je w dziedzictwie arcy-księciu austryackiemu, Karolowi, po którym w r. 1846 przeszło na najstarszego syna jego, Albrechta. — Bibliogr. Bierman „Geschichte des Herzogthums Teschen" (Cieszyn 1863); Peter „Das Herzogthum Schlesien" (Wiedeń 1885.). *

Cietrzew (*Tetrao tetrix L*). Ptak kurowaty, do rodziny Głuszczów (*Tetraoinae*) należący. Odznacza się dziobem krótkim, grubym, ze szczęką wypukłą, sklepisto i prawie haczysto w końcu zgiętą, z żuchwą (szczęką dolną) krótszą i prostą. — Nogi ma po palce upierzone, pazury mocno łukowate, skrzydła krótkie, wypukłe, zaokrąglone, o sztywnych lotkach. Samiec znacznie większy od samicy i odmiennego koloru. Samiec czarny, z białą przepaską przez skrzydło i białem podogoniem, ogon lirowato powyginany; samka rdzawo, czarniawo i biało upstrzona, z białem lusterkiem (piórem) skrzydłowem. C. ma dziob czarny, palce ciemnopopielate; tęcza oka ciemno-brunatna, nad okiem smuga półksiężycowata brodawkowata, wiśniowo-ponsowa, mocno nabrzmiewająca w porze godowej, tak, że ponad boki głowy grzebykowato wystaje. C. trzyma się w lasach i gęstych zaroślach, przy błotach, gdzie na tak zwaną grę czyli tokowanie wylatuje. Do każdego samca zbiega się po kilka samic; samice znoszą 8—12 jaj żółtawych, ceglasto upstrzonych, w gniazda w ziemi wygrzebane i liściem, wrzosem, oraz nieco pierzem wysłane. Mieszka C. w całej Europie i całej północnej Azyi. Często wylatuje na żer w otwarte pola, sąsiadujące z lasami, szczególniej zaś w jesieni i wciągu zimy jada dosyć ziarn zbożowych, a mianowicie tatarkę, hreczkę, owies, pszenicę. Gra C-i rozpoczyna się w marcu i trwa pod koniec maja lub początek czerwca. A. S.

Fig. 3. Cietrzew (Tetrao tetrix L.).

Cietrzew, herb polski. Na tarczy w polu czerwonem czarny cietrzew, w prawo zwrócony. W koronie szl. nad hełmem półksiężyc złoty, rogami w górę, a nad nim dwie sześciopromienne gwiazdy złote. Herbem tym, pochodzącym z Niemiec, pieczętują się rody: Birkhanów (Birkhahn po niem. znaczy: cietrzew) i Sikorskich. — Niesiecki, Korytkowski „Prał. kapit. Gnieź.", (III, 511; Borkowski). W. K. Z.

Digitized by Google

Cieza, miasto w hiszpańskim departamencie Murcyi, na lewym brzegu Segury i przy drodze żelaznej Madryt-Kartagena; leży malowniczo na stokach górskich, posiada łomy alabastru, ruiny zamku maurytańskiego i dawnych murów; 10,910 m-ców. And. S.

Cieza de Leon Pedro, kronikarz hiszpański (* 1518 — † 1560 r. w Sewilli). W młodym wieku udał się był do Ameryki Południowej, skąd wróciwszy do kraju, osiadł w Sewilli i oddał się wyłącznie spisywaniu kroniki swojej p. t. „La cronica del Peru, nuevamente escrita per Pedro Cieza de Leon, vecino de Sevilla". Tom 1-y kroniki tej wyszedł w r. 1553, 2-gi długo był uważany za dzieło Jana Sarmiento, aż dopiero Marcos Jimenez de la Espada w r. 1880, oraz uczony peruwiański, dr. La Rosa, stwierdzili jego autentyczność. Cieza jest najpoważniejszym ze wszystkich kronikarzy hiszpańskich. Nowe wydanie kroniki jego wyszło w „Biblioteca de autores Españoles, Historiadores primitivos de Indios" (Madryt 1879). *

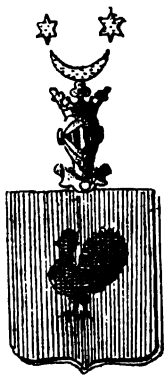

Fig. 4. Cietrzew (herb).

Cięcie, zwane także rębem, jest to przestrzeń przeznaczana w lesie do wycięcia, aby las wysokopienny mógł się odnowić czyli odmłodnić przyrostem, powstałym z opadającego nasienia, i w pewnym, określonym przez długość kolei czasie, dorosnąć do stanu rębności. C. to jednak nie odbywa się od razu; naprzód wycina się część tylko drzew, aby gęsto zwarty las nieco przerzedzić i dać dostęp światłu, dla lepszego rozrastania się pozostałych, oraz dla ułatwienia opadania i kiełkowania nasion; pierwsze to cięcie nazywa się rębem ciemnym. Następne cięcie odbywa się w celu jeszcze przerzedzenia lasu, dla oswobodzenia wzrastającej młodzieży od zbytecznego cieniu, i to się nazywa rębem jasnym; wreszcie następuje ostatnie cięcie, zwane rębem zupełnym, po upewnieniu się, że cała przestrzeń już się pokryła młodemi drzewkami, z naturalnego obsiewu powstałemi. Ścięte drzewa natychmiast się z lasu wywozi. Po dokonaniu zatem rębu zupełnego, niema już w porębie drzew starych, tylko cała jego przestrzeń jest pokryta młodemi 3 i 4-ro letniemi drzewkami, pomiędzy któremi przeświecają pnie, po ściętym starodrzewiu pozostałe. St. Rew.

Cięcie cesarskie (Płatanie cesarskie, jak je nazywa L. Perzyna w swojej „Nauce położnej, krótko zebranej", Kalisz 1790 r.). Sectio caesarea albo Laparohysterotomia jest to sztuczne rozwiązanie brzemiennej matki za pomocą przecięcia ścianek brzucha oraz macicy. C-em c-em nazywano poprzednio wydobycie płodu przez sztuczny otwór, zrobiony w dolnej części brzucha kobiety; tak Roederer mówi: „Partus, quo foetus per cruentam abdominis aperturam eximitur, Caesareus vocatur". Tego rodzaju określenie jest niedostateczne, gdyż ono może oznaczać także sztuczne wydobycie płodu za pomocą przecięcia ścianek brzucha przy ciąży pozamacicznej (ob. Ciąża), lub też przy pęknięciu macicy. C-em c-em nazywamy tedy rękoczyn chirurga lub akuszera, za pomocą którego otwiera on wnętrze macicy przez sztuczne przecięcie jej ścianek po uprzedniem otworzeniu jamy brzusznej. Tłómaczenie nazwy C-a c-go, (Sectio caesarea) znajdujemy u Pliniusza (Ks. VII rozdz. IX): „Auspicatus enecta parente gignuntur; sicut Scipio Africanus prior natus, primusque Caesarum a caeso matris utero dictus, qua de causa et Caesones apellati". A zatem „C. c." nie pochodzi od imienia C. J. Cezara, jak to niektórzy mylnie mniemają, lecz od słów „a caeso matris utero" (caesus=przecięty). Co się tyczy historyi C-a c-go, to wiadomo, że do XVI wieku wyłącznie było ono robione na niewiastach zmarłych w czasie porodu. Pierwsze dane co do tego rękoczynu sięgają aż do greckiej mytologii; znajdujemy je w podaniach o urodzeniu Dyonizosa czyli Bacchusa (ob.) i Asklepiosa. Co do urodzenia się Dyonizosa panują dwa podania: według Lucyana, Hermes na rozkaz Zeusa otworzył brzuch Semeli, która zginęła w płomieniach; według innych Semele urodziła Dyonizosa w płomieniach normalnie. Asklepios został wyratowany z wnętrza spalonej Koronidy przez Febusa (Siebold I § 25). — U Rzymian w sławnej „Lex regia" za czasów Numy Pompiliusza (715—673 d. n. Ch.) było surowo wzbronionem chowanie zmarłej brzemiennej bez jej poprzedniego rozwiązania. U Indów także znajdujemy rozkaz otwierania ciała zmarłej brzemiennej „jeżeli ono się rusza" (Susruta). Starożytnym było już wiadomo, że płód może przeżyć matkę; zawdzięczali to częstym krwawym ofiarom, jakie bogom składali i przy tej sposobności mnóstwo zwierząt płatali. Należałoby mniemać, że najpierwsze zastosowanie znalazło C. c. u starożytnych Egipcyan, którzy, balsamując ciała zmarłych, otwierali je i nieraz mogli znaleźć żyjący płód we wnętrzu zmarłej brzemiennej; nie posiadamy atoli żadnych danych, pozwalających nam przypuszczać, że operacya ta Egipcyanom znaną była. Talmudyści także wiedzieli, że płód nie zawsze jednocześnie umiera z matką. W talmudzie są przytoczone wypadki, w których zauważono trzykrotne poruszenie się płodu we wnętrzu zmarłej brzemiennej. Dla tego też, jeżeli brzemienna podczas porodu nagle zmarła, przystępowano do C-go c-a nawet w sobotę (Sabbath) bez obawy pogwałcenia święta. Za późniejszych czasów rzymskich C. c. na trupach poszło w zapomnienie. Dopiero od czasu rozszerzenia się nauki Chrystusa i rozpowszechnienia Sakramentu Chrztu, kiedy do życia płodu przywiązywano większą wagę, uważając go za istotę obdarzoną duszą, C. c. znowu znajduje zastosowanie. Wtedy robiono je wyłącznie dla tego, żeby módz ochrzcić dziecko, znajdujące się we wnętrzu zmarłej matki. W tym celu przystępowano do C-a c-go w rozmaitych miesiącach ciąży, nie zwracając uwagi na to, czy płód jest już dojrzały i może żyć lub nie. Depaul i Gallard przedstawili Akademii Paryskiej projekt wewnątrz macicznego chrztu za pomocą wstrzykiwania wody święconej przez

Digitized by Google

pochwę, aby uniknąć konieczności C-a c-go; duchowieństwo jednak nie przyjęło tego projektu, oczywiście li tylko dlatego, że może się przytrafić przypadek bliźniąt we wnętrzu zmarłej matki i wtedy tylko jeden płód będzie ochrzczonym, gdy tymczasem drugi nie dostąpi tego Sakramentu (ob. Schmidt „Jahrbücher CXVII", str. 180).—Oprócz Lex regia, znajdujemy u prawodawców wszystkich czasów, aż do dzisiejszych, przepisy dotyczące C a c-go na umarłych. Tak naprzykład w kantonie Schwyz wydano w 1389 roku prawo dotyczące C-a c-go, a świadczące o tem, że prawodawcy je znali już i nakazywali, żeby je w odpowiednich wypadkach robiono. Prawa wydane w r. 1608 i 1721 przez senat wenecki, dotyczące C-a c-go, biorą pod uwagę możliwość pozornej śmierci matki i dla tego zalecają sposoby wykonania tej operacyi z możliwie małem uszkodzeniem macicy i zaszyciem jej następnie. To samo ma na uwadze prawo wydane w Wirtembergii w roku 1828. — W Polsce, o ile wiadomo, pierwszy raz było robione C. c. w r. 1598 według opisu Piaseckiego („Chron. gestor. in Europa" str. 153), na żonie Zygmunta III, Annie Austryaczce, zmarłej pod koniec ciąży. Następnie Cziachowski „O przypadkach białych głów brzemiennych" (Kraków 1624 r. rozd. XI), opisuje też operacyę, którą sam zrobić kazał.—Między innemi Cziachowski pisze, iż wtedy lekarzom było wiadomem „że nie tylko matka po przerźnięciu takim, ale y cale po wyjęciu macicznem zagojona, długo żyć, także też y płód wczesny wyjęty urość może". — A zatem i w Polsce już wiedzieli o możności dokonania C-a c-go na żywych. — Jednak aż do XVI wieku nikt nie odważył się uskutecznić C-a c-go na żywej kobiecie. Pierwszy bez zaprzeczenia przypadek tej operacyi na żywej kobiecie zrobiony był w początku XVII wieku. Prawda, że w Talmudzie jest wzmianka o t. zw. „Jotse Dofan", t. j. o porodzie przez ścianki brzuszne matki z zarówno dobrym wynikiem dla niej, jak i dla dziecka; jednak nie jest w zupełności dowiedzionem, że ten rękoczyn był stosowany na żywej kobiecie (Mansfeld „Ueber das Alter des Bauch- und Gebärmutterschnitts an Lebenden", Braunschweig 1824). Wszystkie w ogóle przypadki C-a c-go, robione w XVI stuleciu, nie wytrzymują krytyki, ponieważ są albo zupełnie nieprawdziwe, albo niedokładnie opisane, albo też przedstawiają przypadki C-a brzusznego przy ciąży pozamacicznej. Tak ani jeden z 15 przypadków, opisanych przez Rousset'a i Bauhin'a, nie jest prawdziwym, chociaż praca Rousset'a ma tę zasługę, że zwróciła ogólną uwagę na C. c. na żywych kobietach. Większa część przypadków C-a c-go tego czasu (jak naprzykład przypadek mnisiarza Nufera na jego własnej żonie dokonany, a opisany przez Bauhina, a także przypadek podany przez Mikołaja Nicola z Florencyi, dokonany według Doeringa na pewnej kobiecie w Nisie w 1531 roku; przypadek C-a c-go, dokonanego przez Paula Dirlewanga na Mary Volcser w 1549 roku, oraz przypadek Primerose'a z 1595 roku i wiele innych), bezwarunkowo są to przypadki brzusznego C-a przy ciąży pozamacicznej. Pierwszy niewątpliwie przypadek C-a c-go był w r. 1610 dokonany przez chirurga Trautmanna w Wittenberdze, a opisują go Tandler, Sennert i Doering. Wiele jednak czasu upłynęło, zanim C. c. na żywych stanęło na pewnej podwalinie. Dopiero dzięki pracy Levret'a we Francyi i Steina starszego w Niemczech, C. c. zostało ogólnie przyjęte, jako rękoczyn, który przy pewnych wskazaniach może i powinien być dokonywanym na żywych kobietach. — Chociaż C. c. na żywych należy już do zdobyczy cywilizacyi, jednak i dzikie narody stosowały i stosują ten rękoczyn od bardzo dawna. Felkin, jako świadek naoczny, opisuje przypadek C-a c-go, dokonanego na żywej kobiecie przez specyalnego operatora, który tego rodzaju rękoczyny wykonywa w środkowej Afryce, w krainie Uganda. Wynik operacyi był pomyślnym i dla dziecka, i dla matki. — Dziś, wobec antyseptyki i aseptyki, zachowywanej przy każdej operacyi, co o połowę zmniejszyło procent śmiertelności kobiet po C-u c-em, lekarz jest obowiązanym przystąpić do tej operacyi zawsze, ilekroć dziecko jest żywem, a wydobycie go żywcem z matki w inny sposób okazuje się niemożliwem. Wskazania do C-a c-go są następujące: 1) Jeżeli poród nie może się odbyć zwykłą drogą, czy to z powodu nieprawidłowej budowy miednicy, czy też z powodu guzów lub nowotworów, znajdujących się w jamie brzusznej i przeszkadzających do wyjścia płodu na zewnątrz. W tych razach lekarz przystępuje do C-a c-go bez względu na to, czy płód żyje, lub też nie. 2) Jeżeli płód żyje, lecz go nie można wydobyć z macicy bez uprzedniego pokrajania na części, w takim razie lekarz, chcąc uratować życie dziecka, może przystąpić do C-a c-go, jedynie za zgodą matki. Niebezpieczeństwo, grożące kobiecie operowanej, za pomocą C-a c-go, jest zależnem głównie od silnego krwotoku, jaki przy przecięciu ścianek macicy się zdarza, i od łatwego zakażenia jamy brzusznej. Porro, chcąc możliwie usunąć te dwa niebezpieczne czynniki, dokonał obcięcia całkowitej macicy powyżej jej szyjki w 1875 r. w Pawii. Od jego-to imienia tego rodzaju rękoczyn nazywamy operacyą Porro. Przy tego rodzaju rękoczynie krwotok jest bardzo nieznaczny, gdyż się poprzednio macicę poniżej mającego nastąpić cięcia silnie uciska. Następnie niebezpieczeństwo zakażenia jamy brzusznej jest mniejsze, gdyż przed obcięciem macicy, wyciąga się ją z tej jamy, o ile to jest możliwe, i nazewnątrz już obcina. Chociaż Porro jest pierwszym, który tę operacyę wykonał, jednak i ona ma swoją przeszłość. Tak już G. Ph. Michaëlis rzucił myśl wycinania macicy zamiast C-a c-go. Jeszcze przed Michaëlisem Cavallini potem Fogliata, sam Porro i Rein, dokonali wielokrotnie wycięcia macicy na zwierzętach i proponowali zastosować ten sposób do kobiet brzemiennych. Pierwszy Porro dokonał obcięcia macicy zdrowej, jako rękoczynu zastępującego C. c., w 1875 r. Sposób Porro bardzo szybko zyskał sobie wielu zwolenników, a to z tego powodu, że nie

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

umiano zaszywać ścianek przeciętej macicy przy C-u c-em, co sprowadzało następcze a śmiertelne krwotoki. — Eustache z Lille zebrał w literaturze od roku 1879 do 1884—140 operacyj Porro, a tylko 46 przypadków C-a c-go. Dopiero Sänger w ostatnich czasach, udoskonaliwszy sposób szywania ścian przeciętej macicy, powrócił C-u c-mu palmę pierwszeństwa. Tem łatwiej to mu przyszło, że C. c. nie pozbawia kobiety tak ważnego narządu, jak macica, i pozwala jej powtórnie zajść w ciążę; operacya zaś Porro czyni kobietę operowaną—bezpłodną na zawsze. — Bliższe szczegóły ob.: Peu „La pratique des accouchements" (Paryż 1694 str. 319); F. Mauriceau, „Observations sur la grossesse et l'accouchement" (Paryż 1712 t. II); H. Ploss „Das Weib" (t. II str. 406 nast.). J. L. Baudelocque „L'art des accouchements" (Paryż 1781); Levret „L'art des accouchements"; Michaëlis „Abhandlung aus dem Gebiete der Geburtshilfe" (Kiel 1833); Kayser, „De eventu Sectionis caesareae" (1841); Helmbold „Zur Gesch. des Kaiserschnitts" (Berlin 1880); J. G. Roederer, „Elementa artis obstetriciae"; Zweifel „Lehrbuch der operat. Geburtsh" (1881); Eustache (Lille) „Parallèle entre l'opération de Porro et l'opération césarienne. Congrès intern. périodique, 8 Sess." (Kopenhaga 1884). Dr. K. K.

Cięciwa w łuku strzeleckim jest to struna, rozpięta na nim i służąca do wyrzucania strzały. — **Cięciwą w geometryi** nazywa się linia prosta, łącząca końce łuku jakiejkolwiek linii krzywej. *

Ciężar, ciśnienie, jakie ciało podparte wywiera na swą podporę pod wpływem przyciągania ziemi czyli **ciężkości** (ob.); kierunek tego ciśnienia zwrócony jest ku środkowi ziemi. C. ciała jest tem większy, im większą jest **masa** (ob.) jego, przyciąganie bowiem jest proporcyalne do masy. Jeżeli więc przez wyrażenie, że ciało waży 5 funtów, rozumiemy, że ma ono ciężar 5 razy większy, aniżeli 1 funt, znaczy to zarazem, że i masa tego ciała przewyższa 5-krotnie masę jednego funta. Proporcyonalność ta wszakże mas i ciężarów służy o tyle tylko, o ile ciała porównywane znajdują się w tem samem miejscu na ziemi; gdy bowiem ciało położenie swe na ziemi zmienia, masa jego pozostaje niezmienną, ciężar wszakże ulega zmianie, gdyż natężenie ciężkości jest nieco różne w różnych punktach ziemi; dane ciało zatém ma C. nieco większy na biegunie, aniżeli na równiku; masa zaś ważąca na ziemi funt, ważyłaby na słońcu 27 funtów, a na księżycu $^1/_6$ funta (ob. **Ciężkość**). Jednostką ciężarów w nauce jest **gram**; w życiu praktycznem **kilogram** usuwa coraz bardziej dawne funty, różne w różnych krajach. Do mierzenia ciężarów ciał służy **waga** (ob.); waga zwyczajna nie może wykazać zmienności ciężaru ciała w różnych punktach ziemi, bo bryły na obu talerzykach wagi umieszczone jednakiej ulegają zmianie; służyć wszakże mogłaby do celu tego waga sprężynowa (ob. **Dynamometr**), toż samo bowiem ciało silniej rozciągnęłoby ciężarem swoim sprężynę wagi na biegunie, aniżeli na równiku. — **Ciało** uważać można za zbiór cząstek albo punktów materyalnych, z których każdy poddany jest sile, pociągającej go ku środkowi ziemi; ponieważ zaś wszelkie ciała ziemskie w stosunku do wymiarów ziemi posiadają objętość nieznaczną, można przeto wszystkie powyższe siły, działające na oddzielne punkta materyalne, uważać jako siły równe i równoległe. Siła wypadkowa tych sił równoległych, która jest równa ich summie, stanowi ciężar ciała, a punkt przyczepienia tej wypadkowej, w którym ciężar całego ciała jest tedy jakby skupiony, stanowi **środek ciężkości** (ob.) ciała. S. K.

Ciężar właściwy albo **gatunkowy** jest to ciężar jednostki objętości danego ciała. Jeżeli mówimy, że jedno ciało jest gatunkowo cięższe, albo, że ma C. w. większy, aniżeli ciało inne, znaczy to, że dana objętość pierwszego ciała posiada ciężar większy, aniżeli takaż sama objętość drugiego. Określa się także niekiedy C. w. ciał jako stosunek ciężaru ciała do ciężaru takiejże samej objętości wody dystylowanej w temperaturze 4°C. Tak np., skoro C. w. żelaza jest 7, znaczy to, że żelazo jest 7 razy cięższe, aniżeli woda takiej samej objętości. Ponieważ w układzie miar metrycznych ciężar jednego centymetra sześciennego wody dystylowanej przy 4°C. stanowi jeden gram, przeto C. w. żelaza 7 oznacza, że jeden centymetr sześcienny żelaza waży 7 gramów.— Przy układzie zatem miar metrycznych oba powyższe określenia mają jednakie znaczenie; C. w. podaje nietylko: ile razy dane ciało jest cięższe od wody, ale zarazem: ile waży jednostka objętości ciała, a mianowicie: ile gramów waży centymetr sześcienny, albo ile kilogramów waży decymetr sześc. (litr), albo też: ile tysięcy kilogramów (ton) waży jeden metr sześcienny tego ciała (ob. **Metryczne miary**). Tak np., C. w. miedzi jest 8.8, a zatem 1 centymetr sześc. miedzi waży 8.8 grama, 1 decymetr sześc. 8.8 kilograma, a 1 metr sześc. miedzi 8 800 kilogramów. Określenia powyższe tyczą się przedewszystkiem ciał stałych i ciekłych; ciężary właściwe gazów wyrażają się zwykle przez odniesienie do ciężaru powietrza w temperaturze 0° i pod normalnem ciśnieniem barometrycznem. — Przez **gęstość** rozumiemy masę, zawartą w jednostce objętości ciała; pomiędzy ciężarem właściwym a gęstością zachodzi przeto związek takiż sam, jak między **ciężarem** (ob.) a **masą** (ob.). Nie są to wielkości identyczne, ale wyrażają się jednaką liczbą; jeżeli żelazo jest 7 razy cięższe od wody, jest też od niej 7 razy gęstsze: zarówno przeto C. w., jak i gęstość żelaza wynoszą 7. Co do bliższych wyjaśnień tego związku między C-em w-ym a gęstością, oraz co do sposobów oznaczania ciężarów właściwych, ob. **Gęstość**. S. K.

Ciężary, ob. **Podatki** i **Służebności**.

Ciężkomierz, nazwa, nadawana niekiedy niewłaściwie barometrowi (ob. **Barometr**).

Ciężkość, **siła ciężkości**, przyciąganie, jakie ziemia wywiera na wszystkie, należące do niej ciała; jest ona identyczna z **ciążeniem** (ob.) i stanowi tylko szczególny jego przypadek. Ciało na ziemi będące przyciągane jest właściwie przez każdą jej cząsteczkę, ale wypadkowa wszystkich tych

Digitized by Google

przyciągań cząsteczkowych z powodu kulistości ziemi przechodzi przez jej środek; działanie więc ciężkości polega na tem, że każde ciało niepodparte spada w kierunku ku środkowi ziemi, jeżeli zaś jest podparte, wywiera na podporę swą ciśnienie, które stanowi jego ciężar (ob.). Kierunek, w jakim ciała spadają, nazywa się pionowym i wskazany jest przez ołowiankę na nitce czyli pion; kierunek do pionowego prostopadły jest poziomy.— Natężenie siły ciężkości mierzy się prędkością, jaką ona nadaje ciału swobodnie spadającemu na końcu pierwszej sekundy spadku, albo, innemi słowy, przyśpieszeniem, o jakie pod jej wpływem powiększa się co sekunda prędkość ciała spadającego. Przyśpieszenie to wynosi 981 centymetrów, albo 9.81 metra, czyli w liczbie okrągłej 10 metrów i oznacza się zawsze głoską g (gravitas). Najdogodniejszy sposób mierzenia wielkości g i zmian jej na powierzchni ziemi daje wahadło (ob.), chociaż obmyślono i niektóre inne do celu tego przyrządy. Tak, między innemi, przyrządy Mascarta, Siemensa, Issela, polegają na tem, że ciśnienie danej objętości gazu lub też sprężystej błony metalicznej równoważy się słupem rtęci; wszelka zmiana w natężeniu ciężkości wpływa na ciężar słupa rtęci i równowagę zakłóca. — C. słabnie w miarę wznoszenia się w górę, oddalamy się bowiem od środka ziemi, który jest niejako siedliskiem siły ciężkości. W balonie maleje C. o $^1/_{1000}$ część swej wielkości na każdy kilometr wzniesienia; na górach ubytek jest mniejszy, działa tu bowiem przyciąganie góry. — C. zmienia się również z szerokością geograficzną, wzrastając od równika do bieguna, tak, że na biegunie jest przeszło o $^1/_{200}$ część swej wartości większe, aniżeli na równiku. Jedną tego przyczynę stanowi spłaszczenie ziemi, z powodu którego biegun jest o 3 mile geograficzne bliżej środka ziemi, aniżeli punkt równika. Przyczyną drugą jest obrót osiowy ziemi, który wzbudza siłę odśrodkową (ob.), przeciwdziałającą sile ciężkości; na biegunie wszakże jest ta siła odśrodkowa równa zeru, na równiku zaś, którego punkt ma w ciągu doby do opisania drogę najdłuższą, a tem samem największą posiada prędkość, ma i siła odśrodkowa wartość największą. Nadto, na równiku działa siła odśrodkowa w kierunku wręcz przeciwnym sile ciężkości; w miarę zaś, jak się do bieguna zbliżamy, coraz mniejsza jej część przeciwdziała sile ciężkości, siła bowiem odśrodkowa przypada w płaszczyźnie równoleżnika, gdy ciężkość zawsze jest ku środkowi ziemi zwrócona. Na równiku przeto C. jest najbardziej przez siłę odśrodkową osłabiona, a w miarę zbliżania się do bieguna, wpływ tej siły coraz bardziej maleje. — W ogólności, w którémkolwiek miejscu na ziemi natężenie C-i obliczyć można ze wzoru: $g = 980.6056 - 2.5028 \cos 2\lambda - 0.000003\, h$, w którym λ oznacza szerokość geograficzną danego miejsca, h zaś wzniesienie jego nad poziom morza w centymetrach. Według wzoru tego dla Warszawy, której szerokość geograficzna wynosi 52° 13'5", wzniesienie zaś nad poziom morza 110 metrów, jest $g = 981.195$ cm., co po zredukowaniu do powierzchni morza daje $g = 981.23$ cm. Dla punktu położonego na powierzchni morza jest na równiku $g = 978.10$, pod szerokością 45° $g = 980.61$, na biegunie $g = 983.11$ cm.

Przy zagłębianiu się pod powierzchnię ziemi C. maleje, a raczej takby się działo, gdyby ziemia była kulą jednorodną. Wywód bowiem matematyczny wykazuje, że przyciąganie skorupy czyli powłoki kulistej na którykolwiek punkt w wydrążeniu jest zerem. Jeżeli więc punkt umieszczony jest wewnątrz kuli pełnej, wyobraźmy sobie zatoczoną przez punkt ten powierzchnię kulistą; w takim razie odpada przyciąganie warstwy skrajnej, a punkt ulega tylko przyciąganiu masy zawartej w wewnętrznej bryle kulistej. W kuli więc jednorodnej, to jest posiadającej jednostajną gęstość, C. jest w prostym stosunku do odległości od środka, punkt zatem materyalny, znajdujący się w odległości 2, 3, 4 razy większej od środka, doznaje przyciągania 2, 3, 4 razy większego. Według tego tedy na dnie głębokiej kopalni ciężkość powinna być słabsza, aniżeli na powierzchni. Airy wszakże przekonał się w r. 1866, że zegar na dnie kopalni nie opóźnia się, ale owszem śpieszy, co daje dowód, że ciężkość działa tam silniej (ob. Wahadło). Potwierdziły to i badania następne. Sprzeczność ta z przewidywaniem teoryi tem się tłómaczy, że gęstość ziemi nie jest jednostajną, ale warstwy jej wewnętrzne zbudowane są z materyałów cięższych, aniżeli pokłady skrajne (ob. Ziemia); stąd-to C. wrastać musi aż do pewnej głębokości, poczem dopiero natężenie jej maleje. — W samym środku ziemi C. schodzi zupełnie do zera, co się łatwo tłómaczy tem, że punkt tam umieszczony poddany jest przyciąganiom, które się nawzajem znoszą. — Oprócz powyższych zmian prawidłowych wykazało też wahadło pewne lokalne odstępstwa w natężeniu ciężkości. — Dostrzeżono nadto, że na wyspach pośród oceanu C. jest znaczniejsza, aniżeli na wybrzeżach lądowych pod tąż samą szerokością; wyprowadzono stąd wniosek, że poziom morza podnosi się pod wpływem przyciągania lądów, zniża się zaś w pośrodku oceanu, a powiększenie C-i jest skutkiem znaczniejszego zbliżenia do środka ziemi.—Nadmienić też potrzeba, że przyciąganie między ziemią a ciałem jest wzajemne, co znaczy, że podobnie jak ciało ku ziemi, tak też i ziemia spada ku ciału, z powodu olbrzymiej wszakże stosunkowo jej masy, ruch jej jest zgoła nieznaczny; powtarza się tu toż samo, co w ogóle przy ciążeniu (ob.). — Jeżeli znamy masę i wymiary ciała niebieskiego, obliczyć możemy natężenie ciężkości na jego powierzchni. Masa słońca przechodzi masę ziemi 320,000, ale promień jego jest 108 razy większy od promienia ziemskiego, natężenie więc ciężkości jest $\frac{320,000}{(108)^2} = 27.43$ razy większe, aniżeli na ziemi; na księżycu jest 6 razy mniejsze. S. K.

Ciężkowskie starostwo, w województwie Krakowskiem, powiecie bieckim. Według lustracyi z r. 1765 płaciło kwarty zł. p. 1750; za Stanisława Augusta było w posiadaniu Jacka Święcickiego;

Digitized by Google

na zasadzie kontraktu z 17 stycznia r. 1777 za złr. 42,828 przeszło na własność Piotra Stadnickiego. Składało się z miasta Ciężkowic, wsi Boguniewic z Kipraszną i Ostrusszą. W. S.

Ciężosił, herb polski z nadania. Na tarczy se złotym skrajem, w polu błękitnem, srebrny trójkąt wierzchołkiem w dół, po rogach trójkąta gwiazdy srebrne, w środku takaż gwiazda; u góry, nad podstawą trójkąta złota pszczoła. W koronie szlach. nad hełmem siedzący srebrny łabędź, zwrócony w lewo, między rozwartemi ramionami złotego cyrkla.—Herb ten wraz z nobilitacyą nadany został d. 7 paździer. 1816 r. przez Ces. Aleksandra I. Wojciechowi Lange, inżynierowi, wraz z potomstwem. (Herb. rod. szl. kr. Pols.—Borkowski). W. K. Z

Fig. 5. Ciężosił (herb).

Cifra Antonio (* 1575 r. w państwie Kościelnem, — † około 1638 w Loretto), znakomity kompozytor muzyczny szkoły rzymskiej, uczeń Palestriny i Naniniego. C. był kapelmistrzem w kollegium niemieckiem w Rzymie, następnie w Loretto, 1620 przy kościele św. Jana Laterańskiego, w 1622 wszedł do służby arcyksięcia Karola Austryackiego, w 1629 objął ponownie stanowisko kapelmistrza w Loretto, i zajmował je aż do śmierci. C. napisał znaczną liczbę wysoko cenionych motetów, mszy, psalmów, litanij, oraz utworów świeckich: madrygałów, aryj wielogłosowych z akompaniamentem różnych instrumentów, z których Antonio Poggioli, po śmierci C-y, wydał dziesięć zeszytów „Concerti ecclesiastici“ (Rzym 1638) zawierających 200 motetów, ozdobionych portretem autora. A. Pol.

Cigini, dziś Szczecin (ob.).

Cigisbeo, ob. Cicisbeo.

Cigliano, miasteczko we Włoszech północnych w departamencie Nowary, okręgu Vercelli (Piemont); było niegdyś silną warownią, dopóki nie zburzyli jej Hiszpanie w 1652 r.,—dziś liczy około 7,000 m-ców, trudniących się głównie rolnictwem i sadownictwem. Ant. S.

Cignani Carlo, hrabia, malarz włoski (* 15 maja 1628 w Bolonii — 6 września 1719 w Forli); początkowo kształcił się u niejakiego Casalasco, potem się oddał pod kierunek Albaniego, który polubił go i nieraz pozwalał mu pracować z sobą do współki; na tem jednak nie poprzestał młody artysta i studyował pilnie dzieła Tycyana, Gwidona Reniego, Carracego, a szczególniej Corregia. Potem spędził trzy lata w Rzymie, gdzie malował wielkie obrazy do kościoła św. Piotra i Santa Maria della Valle. Wróciwszy do Bolonii, uczył się i pracował zarazem, wespół z przyjacielem swym, Pacinellim. Najpiękniejsze freski jego w tem mieście znajdują się u św. Michała in Bosco i w pałacu Farnezych. W Parmie, gdzie dość długo przebywał, przyozdobił freskami, przedstawiającemi dzieje Amora, pawilon w ogrodzie książęcym, a było to malowidło tak piękne, że, zdaniem niektórych miłośników sztuki, nie ustępowało dziełu Annibala Carracego, zdobiącemu plafon w sali sąsiedniej. Następnie C. oddał się malarstwu religijnemu: do kościoła św. Romualda w Rawennie odmalował św. Benedykta, a w Bolonii, tak do kościoła, jak i kaplic prywatnych, wykonał bardzo wiele obrazów, bo szczególniejsze miano nabożeństwo do pełnych wdzięku jego Madon i Świętych. Jakkolwiek jednak cieszył się powodzeniem bez podziału, zwłaszcza po śmierci Albaniego, mimo to opuścił Bolonię i osiadł w Forli (1686), gdzie lat 18 poświęcił wykonaniu wielkiego dzieła, którem przyozdobił kopułę w kaplicy katedralnej Madonny del Fuoco: jest to obraz al fresco, przedstawiający „Wniebowzięcie N. Panny“, przez który C. taką wziętość pozyskał, że papież Klemens XI, Ranuccio Farnese, oraz inni książęta włoscy, obsypywali go swemi względami i wielką mu cześć okazywali, a mimo jego nieobecności, nie zapomniała o nim i Bolonia, gdzie w r. 1708 zamianowano go księciem Akademii Klementyńskiej. — Niektóre z obrazów C-go znajdują się w różnych museach europejskich: w Berlinie „Wenus i Anchises“; w Monachium „Wniebowzięcie“, „św. Magdalena“ i „Jowisz karmiony przez kozę Amalteę“; w Dreźnie „Józef i żona Putyfara“; w Wiedniu „Matka Boska z Dzieciątkiem Jezus“; w Turynie „Adonis“; w Pinakotece bolońskiej „N. Panna w otoczeniu świętych“. — C. odznaczał się oryginalnością stylu, siłą pędzla, poprawnością rysunku, doskonałem traktowaniem draperyj, oraz żywym i świeżym kolorytem, zwłaszcza w postaciach kobiecych i dziecięcych. Mistrz ten, wysoko ceniony przez współczesnych, dziś prawie zapomniany, miał syna Felice (* 1660—† 1724), który nie odziedziczył ani talentu, ani sławy ojcowskiej, oraz wnuka, Paola (1709—1764), który, jak podaje Ticozzi, mógłby był dorównać dziadkowi, gdyby inne zajęcia nie odrywały go od pędzla. —Zanetti „Vita del gran pittore C. C.“ (Bolonia 1722); Lanzi „Storia pittorica della Italia“ (Florencya 1792).

Cignaroli Giambettino, rozgłośny i wielką cieszący się wziętością u współczesnych, malarz włoski (* 1706 w Weronie—† 1 grudnia 1770). Uczył się początkowo u Balestry i Santa Prunatego, dalsze studya uzupełnił w Wenecyi; lecz talent swój dojrzały miastu rodzinnemu poświęcił, oparłszy się najponętniejszym propozycyom książąt zagranicznych, którzy go zapraszali do siebie. Z razu uprawiał freski, później wszakże poświęcił się wyłącznie malarstwu olejnemu, przeważnie religijnemu, lubo niekiedy i temata mitologiczne traktował. Malował bardzo wiele, bo ze wszech stron, z kraju i z za granicy, sypały się na niego zamówienia; najwięcej wszelakoż dzieł jego posiadają Włochy północne. Odznaczał się prostotą pomysłów malowniczych i darem osobliwszym odświeżania motywów spospolitowanych przez szkołę włoską; ale zarzucano mu słaby i dziwaczny koloryt, a szczególniej wprowadzenie do karnacyi tonu zielonego,—szwankował również w światłocieniu. Z obrazów jego

Digitized by Google

wymienimy: „Śmierć Racheli“, w akademii sztuk pięknych w Wenecyi; „Męczeństwo św. Wawrzyńca“ w Brescii; „N. Panna w otoczeniu świętych“ w muzeum madryckiem; „N. Panna“, „Święta Ottylia“ i „Święty Piotr“ w Wiedniu; w Parmie, za czasów Lanzego, w kościele św. Antoniego Opata, znajdowała się bardzo chwalona przezeń „Ucieczka do Egiptu“.—C. oprócz malarstwa uprawiał też literaturę, pisał wiersze, a także i fizyką się zajmował; pozostały po nim „Serie de pittori veronesi“ (ogłoszone w 3-m tomie „Cronica della Zagota“). Zaznaczyć też należy, że był on założycielem oraz pierwszym dyrektorem akademii malarskiej w Weronie, i zapisał jej bardzo cenny zbiór dzieł, traktujących o sztuce.—Cesare Bernasconi „Studi sopra la storia della pittura“ (Werona 1864). *

Cigoli Lodovico Cardi da, jeden z celniejszych malarzy młodszej szkoły florenckiej, oraz budowniczy (* 1559 w Cigoli pod Florencyą — † 1613 w Rzymie). Był uczniem Alloria a talent swój rozwinął przez studyowanie del Sarta. Corregia i Baroccia. Postacie jego, wielkości naturalnej, w których przyznać mu trzeba głęboką znajomość anatomii, odznaczają się przytem wdzięczną budową i świetnym, gorącym kolorytem, przyczem wszakże w wyrazie grzeszą nieraz miękkością i przesadą. Powołany przez Klemensa VII do Rzymu, wykonał tam największe dzieło swoje, „Uzdrowienie kulawego“; najbogatszą wszakże w obrazy C-a jest Toskania, gdzie powstało jedno z najcelniejszych dzieł jego: „Męczeństwo św. Szczepana“ (z r. 1587), malowane dla zakonnic na Monte Domini, a obecnie znajdujące się w Ufficyach we Florencyi. Drugi, wielkiej wartości, obraz jego, „Stary Tobiasz i Anioł“, z Malmaison dostał się do Ermitażu w Petersburgu. W Luwrze oglądać można bardzo piękny obrazek: „Ucieczka do Egiptu”. Inne drobne obrazy C-ego, a w ich liczbie najlepszy egzemplarz często powtarzanego przezeń św. Franciszka, znajdują się w pałacu Pittich, nad którego rozszerzeniem pracował C. jako budowniczy. W zakresie tego kunsztu, w którym się kształcił pod Buontalentim, a starał się naśladować Michała Anioła, najwięcej działał za panowania Koźmy II; z tej epoki pochodzą Loggie Tornaquinci we Florencyi, dziedziniec w pałacu Strozzich, pałac Ranucciego, według jego planów wybudowane. Nadto jeszcze C. napisał traktat o porządkach architektonicznych. Najlepsze reprodukcye jego obrazów wyszły z pod rylca Dorigniego, Fra Lorenciniego i Cecchiniego. Umarł w Rzymie, gdzie na żądanie Pawła IV dał zarysy niektórych szczegółów architektonicznych do kościoła św. Piotra. *

Cikanowie z Czermny, stary ród czeski, pochodzący z mieszczańskiej rodziny, osiadłej w m. Hostinnem, w Czechach, gdzie w drugiej połowie XV w. niejaki Mikess Cikan był burmistrzem. Nabywszy w końcu tego wieku dobra Czermnę, potomkowie jego poczęli się pisać C. z Czermny. W końcu XVI w., dobra te rozpadły się na dwie części, z których jedna była sprzedana przez Marcina C-a Albertowi księciu friedlandzkiemu, później atoli znowu wróciła do rąk rodu C-ów, druga zaś bez przerwy pozostawała własnością członków tego rodu do r. 1699, w którym Wilhelm Rudolf C., zostawszy właścicielem obu części tych dóbr, sprzedał je Oktawianowi Waldsteinowi. N.

Cikanowie ze Słupska, książęcy ród szląski, osiadły w XIII w. w księstwie Cieszyńskiem i pieczętujący się herbem polskim „Kietlicz“, do którego należało wiele rodzin szląskich. Do wybitniejszych członków tego rodu należy: 1) Jan C., który pomyślnie walczył w szeregach króla węgierskiego, Macieja, i był jego ulubieńcem, i 2) Jerzy Jan C. († 1640), uczony klasyk, który pozostawił po sobie dzieło p. t. „Annotationes in Taciti librum de Vita Agricolae“. Ród ten wygasł ostatecznie w XVIII w. N.

Cikowski Stanisław z Wojsławic, herbu Radwan, wojownik; w 1539 dowodził wojskiem najemnem w Krakowskiem; był później podkomorzym krakowskim. W r. 1565 będąc kasztelanem bieckim, odznaczył się pod Smoleńskiem i w ziemi Siewierskiej. Był pierwszym opiekunem zboru Krakowskiego i wydał dzieło treści teologicznej pod tyt.: „Acta synodi colloquiique Skryninensis a. 1567 celebrati cum omnibus responsionibus eorum, qui negabant: Verbum seu Filium Dei mundum hunc visibilem cum Deo creasse; sed asserebant initium suum habuisse tempore Joannis Baptistae et Joanis Ewangelistae, ad objectionem adversae partis“.— „Enc. S. Orgelbranda“.

Cikowski Mikołaj, herbu Radwan, naprzód marszałek dworu Izabelli, królowej węgierskiej, siostry Zygmunta, od którego do niej posłował; później był sekretarzem królewskim, a w 1552 r. stolnikiem krakowskim i burgrabią zamku krakowskiego; w tymże roku oddany mu został zarząd żup krakowskich; miał prócz tego zapewnioną roczną pensyę z żup bocheńskich. W 1556 r. został kasztelanem żarnowskim; w 1559 r., po śmierci Izabelli, królowej węgierskiej, jeździł w poselstwie do syna Jana Zapolskiego; w tymże charakterze jeździł później do Turcyi. W r. 1563 zrzekł się dobrowolnie burgrabstwa krakowskiego, które po nim otrzymał Jan Kmita. Zmarł około 1570 r.—„Enc. S. Orgelbranda“.

Cikowski Stanisław, herbu Radwan, podkomorzy krakowski, starosta czorsztyński; w 1587 r. podpisał potwierdzenie praw na sejmie przez Zygmunta III. Z sejmu 1590 r. wyznaczony deputatem do rady wojennej przy boku królewskim, w r. 1596 z Działyńskim, kasztelanem elbląskim, posłował od Zygmunta III do Karola, króla szwedzkiego; w 1598 r. otrzymał starostwo babimojskie; w 1604 jeździł z poselstwem do Anglii. W 1602 był nadto administratorem ceł koronnych i wtedy wydał w Krakowie dzieło, pod tytułem: „W sprawach celnych odpis.... ze strony fortelów kupieckich, szkodliwych skarbowi K. J. i Koronie“; w dziełku tem C. wyjaśnia powody, przez które zniszczały cła koronne, a stąd skarb miał z nich bardzo mały i niepewny dochód; ważne to pismo dla ówczesnego stanu handlu w Polsce; autor opisuje nadużycia, jakie ustawa o cle wyradzała, i dowodzi, że lepiej, aby kupcy zagraniczni po nasze produkta sami

Digitized by Google

przyjeżdżali, i swoje towary nam przywozili sami. Część druga książki ma osobny tytuł: „W sprawach celnych część wtóra. To jest Constituciae, Privilegia, Mandaty, Decreta, Commissiae składowe i celne krótko zebrane; także i spiski rąk własnych kupieckich, jako towary im drogo do miejsca ze wszystkim nakładem przychodzą a jako je zaś stanu wszelkiego ludziom przedawają"; nadto pomieścił tutaj: 1) „Instruktarz celny od książąt i królów polskich uchwalony, a potem przez J. K. M. ś. p. Zygmunta I poprawiony, znowu na sejmiech kilku i na przeszłym anni 1601 z statutami i constituciami conferowany"; 2) „Dekret Commissiey Łęczyckiej o cudzoziemcach i nieosiadłych tu w Koronie rodzonych".—„Encyklopedya S. Orgelbranda".

Cilibantum. Okrągły stół do picia o trzech nogach; bo bywały w Rzymie i o jednej nodze, ale te nazywano z grecka monopodia. Wzorów takich stołów, jakie tu przedstawia figura 6, z naczyniami do picia, pełno jest w Pompejach.— W związku wyrazowym z poprzednim zostaje zwany Cilliba, z gr. killibas (podpora, podstawa); i ten wyraz oznacza też u Rzymian stół, ale jadalny,

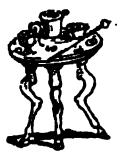

Fig. 6.

Fig. 7.

czworograniasty, składający się z desek, położonych na podstawach, czyli jakbyśmy po polsku powiedzieli, na kozłach, jak to przedstawia fig. 7, zdjęta z watykańskiego rękopismu Wergiliusza, przedstawiająca, według Odyssei, przy uczcie towarzyszów Odysseusza, przemienionych w zwierzęta. Takich stołów powszechnie używali pierwotni Rzymianie, ale później zastąpiono je stołami okrągłemi; i pozostały tylko zawsze w użyciu po obozach.— Rich „Diction of ant.". K. K.

Cilicium, grubego gatunku tkanina z wełny koziej (w niektórych krajach z wielbłądziej), nazwę biorąca od Cylicyi, która, jako obfitująca w góry, żywiące mnóstwo kóz o długiej wełnie, najwięcej zarzucała rynki tym materyałem; ale sprowadzono go także z Frygii, Licyi i z Hiszpanii. Służył on przeważnie na odzież i kołdry dla ludu ubogiego i wyrobniczego; ale ponieważ więcej niż każdy inny opierał się wilgoci, używany był zatem na namioty dla wojska, na osłony dla budynków przed deszczem i wiatrem, na miechy. Okrywano nim machiny wojenne i drewniane ściany (tubulata) ruchomych wież, by je zabezpieczać od ognia. Robiono z niego ochrony przeciw taranom, wymierzanym dla burzenia murów fortecznych, lub wory zapełnione ziemią dla zabijania czynionych przez nieprzyjaciela podkopów (Varro „De re rust." II, 11; Plin. „Hist. ant." VIII, 203; Am. „Marcel" XX, 11. XXIV, 2. K. K.

Cilli Aleksander, artysta śpiewak, który przez lat kilkadziesiąt bawił w Polsce, na dworze Zygmunta III zostawał i dzieje jego panowania opisał. Urodził się w Pistoi, w Toskanii, w połowie XVI wieku, z familii szlacheckiej; idąc za wrodzonym popędem, poświęcił się muzyce i był najprzód pierwszym tenorem przy kościele katedralnym w rodzinnem swojem mieście. W owym czasie, kiedy mnóstwo Włochów szukało fortuny w Polsce i wygodne oraz korzystne znajdowało pomieszczenie, C. udał się tam także około r. 1584. W tym bowiem właśnie roku znajdujemy o nim wspomnienie, że był śpiewakiem przy nadwornej kapeli w Krakowie i mamy ślad, że był jednocześnie agentem politycznym dworu toskańskiego, któremu zdawał relacye z tego wszystkiego, co się działo w Polsce. W r. 1621 wróciwszy do ojczyzny, po prostu, lecz prawdziwie, opisał rokosz Zebrzydowskiego i wojnę za sprawą Samozwańców, czego wszystkiego naocznym był świadkiem, albo od innych wiarogodnych ludzi dowiedział się; dzieło to, obszerne i nader ważne do historyi owych wypadków, wydrukował w Pistoi pod tytułem: „Historia delle Sollevationi notabili sequite in Polonia nell' anni 1606, 1607 e 1608; E dell' ationi heroiche e memorabili imprese fatte in Moscovia dal. Sigismundo III Re del. Gran Regno di Polonia etc. dove si scopre e conosce il gran valore e sapere dell istesso Re et insieme si veggono mutationi di stato e di fortuna e la potenza dei Moscovite. Del Sig. Alessandro Cilli da Pistoia" (in Pistoia 1627, in 4-to, str. 265); poczem następuje osobna paginacya i oddzielny tytuł: „Historia de Moscovia dell ationi heroiche e memorabili impresa del Invitissimo Sigismundo III Re di Polonia etc." (str. 191). Wprawdzie autor, jako cudzoziemiec, wiele rzeczy nie wiedział i wiele nie rozumiał, a jako sługa nadworny, swego chlebodawcę w najlepszem zawsze okazuje świetle; wydając atoli dzieło swoje we Włoszech, otwarciej praktyki możnych panów opisuje, niż Lubieński, a choć prawdziwego stanu rzeczy i przyczyn, dla których Zebrzydowski mógł wichrzyć Rzeczpospolitą, również wyjawić nie chciał, podał jednak dużo szczegółów, gdzie indziej się nie znajdujących, tak co do owego rokoszu, jako i do dziejów Dymitra Samozwańca, pożaru Wilna i zdobycia Smoleńska i t. p. W archiwum Medyceuszów we Florencyi znajduje się zbiór obszerny bardzo ciekawych jego korespondencyj z Belizaryuszem Vinta, sekretarzem wielkiego księcia toskańskiego, od roku 1582 do 1620, w których opisane są wypadki polityczne w Polsce tych czasów; w archiwum zaś wygasłego domu książąt Urbino znajdują się jego listy, do jednego z tych książąt pisane, o dworze i nowinach z Moskwy, od roku 1613 do 1615. Niektóre z nich wydrukował Ciampi przy kilku swoich dziełach, a zwłaszcza w „Bibliografia critica", inne rozrzucone są po bibliotekach włoskich. Dalsze szczegóły jego życia, oraz zgon, nie są wiadome, chociaż Ciampi, pisząc jego życiorys w „Notizie di Italiani in Polonia", pilne do tego robił poszukiwania. Zdaje się, że umarł w Pistoi w bardzo póź-

Digitized by Google

nym wieku.—F. M. Sobieszczański w „Encyklopedyi Orgelbranda".

Cilnius (Cajus Maecenas) (* 13 kwietnia pomiędzy r. 74—64,—† r. 8 przed Chr.), pochodził ze starożytnej, królewskiej rodziny etruskiej i z rodu już należał do rzymskiego stanu rycerskiego. Historyczne znaczenie jego polega na tem, że ze szczerego przekonania i z wielkiem powodzeniem bronił młodej monarchii i z niezwykłą gorliwością i z przysłowiową wspaniałomyślnością opiekował się sztukami pięknemi, szczególnie zaś poezyą. Ścisłą przyjaźnią związany z Oktawianem Augustem, służył mu wiernie radą i czynem, podczas wojny i podczas pokoju; on-to w głównej mierze przyczynił się do ustalenia jedynowładztwa w państwie rzymskiem. Kiedy po śmierci Kleopatry Oktawian wrócił do Rzymu i z Agryppą i z Mecenasem naradzał się, czy ma w swe ręce ująć władzę, przekonał go M. wymownemi słowy, że jest to jedyny sposób uratowania państwa od zguby. Ujmującego i łagodnego usposobienia, był M. jakby stworzonym do roli pośrednika pomiędzy tronem a wrogiemi mu stronnictwami i do łagodzenia wichrzących bezustannie malkontentów: stąd najważniejsze dyplomatyczne misye Oktawian M-owi powiedział. Sekstusa Pompejusza, który na czele silnej floty z Sycylii groził wygłodzeniem ziem włoskich, zjednał M. dla sprawy przyjaciela swego przez to, że w r. 40 skojarzył związki małżeńskie pomiędzy Skrybonią, siostrą teścia Pompejusza, a Oktawianem. W tym samym roku zawiera Oktawian z Antoniuszem ugodę w Brundisium, w której znowu M. czynny miał udział. Głównie za jego poradą dał w politycznych celach Oktawian Antoniuszowi, któremu właśnie pierwsza żona Fulwia umarła, siostrę swą, Oktawię, za żonę. W r. 38 posłuje znowu M. do Antoniusza, ażeby go nakłonić do wojny z G. Pompejuszem. Antoniusz przybywa z wojskiem do Tarentu i zawiera w r. 37 sojusz z Oktawianem. W związku z tem pozostaje z pewnością podróż M a do Brundisium, w której Horacyusz (por. Sat I, 5) i inni poeci mu towarzyszyli. W r. 36 zdaje Oktawian, podczas nieobecności swej, cywilną i wojskową władzę nad Rzymem i całemi Włochami w ręce M-a. W r. 31, gdy razem z Agryppą M. znowu zastępuje Oktawiana, tłumi w samym zarodku nową wojnę domową, aresztując herszta buntu, Marka Lepidusa, syna trymmwira, i odsyłając go Oktawianowi do Akcyum. W r. 22 wreszcie za jego znowu radą wydaje Oktawian córkę swą Julię, owdowiałą po Marcellusie, za Agryppę. Przysługi takie i obowiązki na polu dyplomatycznem i administracyjnem spełniał M., nie jako wysoki dygnitarz państwa, lecz jako prywatna osoba, gdyż, mimo wielce wpływowego stosunku do cesarza, a chlubnie to świadczy o charakterze M-a, nigdy się o urząd publiczny nie ubiegał, ani też go nigdy nie piastował. Mimo to, zażywał wielkiego miru na cesarskim dworze, a przestając bardzo zażyle z monarchą, przy niejednej sposobności nakłonił go, gdy, gniewem uniesiony, chciał wrogów swych surowo karać, do łagodności i upamiętania. Kiedy razu pewnego Oktawian podczas śledztwa sądowego zamierzał kilkanaście wyroków śmierci zadekretować, podał mu M. tabliczkę, na której napisał pamiętne słowa: *Surge tandem carnifex* (powstań wreszcie, kaciel). Monarcha natychmiast posiedzenie sądowe przerwał, a obżałowanym winę darował. Szczerej przyjaźni, łączącej obu tych mężów, zerwać nie mogły nawet nieporozumienia i niesnaski, jakie pomiędzy nimi w późniejszych latach zaszły, kiedy M. zdradził żonie swej, Terencyi, tajemnicę o odkrytem sprzysiężeniu Mureny, lub gdy cesarz zawiązał stosunek miłosny z Terencyą. Smierć M-a uczuł Augustus, wraz z ludem rzymskim, bardzo głęboko i często biadał nad stratą szczerze mu oddanego powiernika. Cały znaczny majątek zapisał M. w testamencie cesarzowi. Charakter M-a w życiu prywatnem w dziwnem się ukazuje świetle. Gdy tego zaszła potrzeba, w akcyi politycznej umiał rozwinąć niesłychaną energię, kiedy zaś zamierzonego celu dopiął, popadał w zupełną gnuśność i zniewieściałość. Chodził wtedy po mieście w długiej, rozpuszczonej szacie, otulony miękkiemi chustami, aż po uszy, i kosztował wszelkich rozkoszy życia, dozwolonych i zakazanych. Współcześni pisarze szeroko piszą, a często i szydzą z jego upodobania w drogich kamieniach, kosztownych pierścieniach i perłach, z licznego towarzystwa aktorów, pasorzytów i rzezańców, jakimi się lubił otaczać. O wiele większemi, aniżeli na politycznem polu, są zasługi M-a względem współczesnej literatury, a nazwisko jego u wszystkich cywilizowanych narodów w przysłowie weszło i do dzisiaj oznacza szlachetnego sztuk pięknych opiekuna. Rzymska poezya w augustowskiej epoce jemu głównie zawdzięcza swój rozkwit. Sam wysoko wykształcony, wytrawny znawca łacińskiego i greckiego piśmiennictwa, lubił obcować ze zdolnymi literatami młodszymi, polecał ich gorąco monarsze, a ujmując im z książęcą wspaniałomyślnością troski o byt materyalny, przyczyniał się pośrednio do swobodnego rozwoju sił ich twórczych. Albowiem, chociaż prawdą pozostaje niezbitą, że wszelkie protekcyonalne względy żadnego jeszcze talentu nie stworzyły, to przyznać jednakże trzeba, że niejeden talent bez przychylnej opieki łaskawego mecenasa marnie przepada. Taką zaś miarą słusznie poeta (Mart. 8, 56, 5) powiada: „Sint Maecenates, non deerunt, Flacce, Marones".—Najznakomitszych poetów ówczesnych widzimy w zażyłem pożyciu z M-em. Do wybranego grona należał najprzód Lucyusz Varius Rufus, który sławy wielkiej się dobił tragedyą, zatytułowaną „Thyestes"; blasku niezmiernego nadał wykwintnemu towarzystwu Wergiliusz; Rufus i Wergiliusz przedstawili Horacyusza zacnemu protektorowi; później przybranym został do tego koła Propercyusz, genialny poeta elegiczny. Prócz tych pierwszorzędnych talentów, przebywają w wyborowem otoczeniu, przyjaciele Wergiliusza i Horacyusza, cała drużyna lirycznych i dramatycznych poetów mniejszego znaczenia, a wszyscy zażywają szczodrych łask i względów pierwszego mecenasa i powolnymi są dla rad jego i pobudek estetycznych. Śladów wpływu jego trudno wprawdzie dzisiaj dowieść we wszystkich

Digitized by Google

szczegółach, albowiem ziarnko, rzucone w duszę artysty, kiełkuje i wzrasta zwykle przez drugich niedostrzeżone; jednakowoż najdobitniej świadczą o błogich skutkach wpływu M-a doskonałe utwory przyjaciół jego najbliższych. Do dzisiaj przechowały się wiarogodne wiadomości, że M. nakłaniał Horacego do wydania epodów, że on dał popęd Wergiliuszowi do napisania sławnych Georgików i nieśmiertelnej Eneidy, że on doradzał Propercyuszowi, aby jął się traktowania obszerniejszych tematów. Z wdzięczności również poświęcił M-owi Sabinus Tiro dzieło swe o sztuce ogrodniczej, w którem opisuje prześliczny park swego protektora. Nie braknie i na to dowodów, jak hojnym był M. dla umiłowanych poetów. Urocza posiadłość Horacego, Sabinum, gdzie poeta szukał często upragnionego spokoju i wytchnienia, jest osobistym podarkiem M-a. Za jego też wpływem wrócono Wergiliuszowi włość dziedziczną, którą w zamieszkach wojny domowej zabrał mu był jeden z wysłużonych żołnierzy. Kosztа utrzymania Horacyusza, Wergiliusza i innych ulubieńców w Rzymie ponosił M. z własnej szkatuły. Rażąca sprzeczność, w jaką M. w publicznem życiu popadał, po nadzwyczajnym wysiłku żelaznej woli oddając się zupełnie gnuśnemu i zniewieściałemu trybowi życia, pojawia się u niego także i w umysłowej sferze. Mąż, który tyle obcował z najpierwszymi poetami i w stosunkach tych wielokrotnie prawdziwy zmysł piękna okazał, był sam bardzo miernym, nieudolnym autorem. Do naszych czasów dochowało się kilka drobnych szczątków z utworów jego, z których widzimy, że M. w prozie i w poezyi sił swych niefortunnie probował. Z poetycznych fragmentów najwięcej znane są owe wiersze, w pryapowym rytmie spisane, w których M. wszelkie kalectwa i ułomności cielesne chętnie chce przyjąć na siebie, byle tylko żyć mógł. W prozie traktował bardzo różnorodne temata. Pisał dyalogi o przedmiotach z nauk przyrodzonych, monografie z historyi współczesnej, o swoim sposobie życia, a na wzór grecki, prawdopodobnie według Epikura, napisał Symposion, t.j. biesiadę, której uczestnicy: Wergiliusz, Horacyusz, Mesalla i M. rozprawiają na temat, jak działa wino na umysł biesiadnika. Wszystkie te utwory M-a przez krótki tylko czas zwracały uwagę na siebie, dla dziwacznego, niezrozumiałego stylu, przeładowanego archaizmami, wyszukanemi i przesadzonemi zwrotami, szykiem wyrazów afektowanym. Sam cesarz August żartował z niego, pisując do M-a listy w takim samym stylu napuszonym, filozof Seneka zaś wyszydzał M-a często z tego powodu, a i Kwintylian nie szczędził mu swej nagany.—Meibom „Maecenas“ (Leodyum 1633); Matthes „Symbolae litterariae“ (tom V, Amsterdam 1843); Lion „Tironiana et Maecenatiana“ (Getynga 1846); Fraudsen „C. Cilnius Maecenas“)Altona 1846). Fragmenta dzieł M-a zebrał i objaśnił Harder „Ueber die Fragmente des Maecenas“ (Berlin 1889). S. Drz.

Cim Albert, ob. Cimochowski.

Cima, włoskie, tyle co szczyt, wierzchołek góry,—w nazwach włoskich często spotykamy określnik, np.: Cima di Jazzi, szczyt w pobliżu Monte Rosa (3 818 m.), C. di Nardis, w grupie Adamello (3 561 m.), C. di Castello w Alpach Retyckich (3 402 m.) i t. p. Aud. S.

Cima Giovanni Battista, sławny malarz włoski, zwany także od miasta rodzinnego Conegliano (* 1460—† po r. 1517). Wzorem dla niego byli Vivarini i Giovanni Bellini; kompozycye jego odznaczają się pociągającą naiwnością, a zarazem taką powagą, iż żaden z malarzy weneckich nie zdołał mu dorównać we właściwem oddaniu ducha obrazów religijnych. Dzieła C-y łatwo rozpoznać po widokach perspektywicznych okolicy górzystej jego miasta rodzinnego, którą z wielkiem upodobaniem często odtwarzał. Jednym z najsłynniejszych obrazów C-y jest Matka Boska z Dzieciątkiem Jezus, w otoczeniu Jana Chrzciciela, św. Katarzyny i innych świętych, siedząca na tronie, u którego podnóża anioł gra na skrzypcach (Znajduje się obecnie w Luwrze). Drugi obraz podobny zdobi kościół Santa Maria dell' Orte w Wenecyi, gdzie prócz tego w kościele Carmine zachowany „Pokłon Pasterzy“ a w Pinakotce „św. Tomasz, dotykający ran Chrystusa“. Galerya drezdeńska ma „Stawienie się Matki Boskiej w kościele“ i „Chrystusa“, Parma „Madonnę“, Brescia dwa obrazy ołtarzowe, wreszcie Londyn i Manchester, Wiedeń, Monachium i Frankfurt, Medyolan, Brescia i Paryż chlubią się także posiadaniem dzieł C-y, których katalog ułożył G. Milanesi i umieścił w tomie 4-ym komentarza do żywota Wiktora Scarpacci.—Lanzi „Storia pittorica“ tom 3-ci.

Cimabue Giovanni, malarz włoski (* 1240—† 1302). Według Vasarego, który uważa go za odnowiciela malarstwa włoskiego, pochodził on ze znakomitego rodu Cimabue Gualtierii; z razu oddawał się naukom, później wszakże poświęcił się malarstwu, w którem początkowo się kształcił pod kierunkiem mozaikarzy bizantyjskich, sprowadzonych podówczas do Florencyi, gdzie powierzano im roboty w kościele Santa Maria-Novella. W pierwszych stuleciech Średniowiecza wielu malarzy włoskich poddało się było wpływowi szkoły bizantyjskiej, naśladując jej typy tradycyonalne, o obliczach surowych, postaciach sztywnych, o draperyach ułożonych w fałdy prostolinijne, typy, pozbawione wszelkiego wdzięku i naturalności, i mające na celu budzenie tylko uczuć religijnych, nie zaś estetycznych. C. również pierwsze swoje obrazy w takim stylu malował; rychło wszakże zrozumiał, że tak być nie powinno, i starał się swym Madonnom i świętym nadać więcej życia i prawdy, pięknością opromienić ich twarze, pozwolić na swobodę i powab w ruchach i w postawie, przyodziać je w szaty powiewne. Współczesni mistrze zdumieli się i zachwycili tą nowością; gdy ukończył swoją Madonnę do Santa Maria-Novella, Karol I Andegaweński z całym swym dworem udał się do jego pracowni, skąd obraz, przy okrzykach radośnych i przy odgłosie trąb, procesyonalnie przeniesiono do kościoła, gdzie się dotąd znajduje. Vasari wylicza wiele dzieł C-go, ale z tych jedne zaginęły, drugich autentyczność wątpliwa, na pewno jego pędzla są

Digitized by Google

jeszcze dwie Madonny w Akademii sztuk pięknych we Florencyi, oraz w Luwrze; dalej freski w górnym kościele św. Franciszka w Assyżu, wreszcie w absydzie kościoła w Pizie obraz mozaikowy, przedstawiający Chrystusa na tronie między N. Panną i św. Janem Ewangelistą, w którym mistrz usiłował odnowić typ Pana Jezusa, jak był odnowił typ Madonny. C., jakkolwiek nie wyzwolił się całkowicie z więzów rutyny bizantyjskiej, zawsze jednak wprowadził sztukę włoską na nowe tory i zyskał chwałę niepożytą, jako zwiastun szkoły florenckiej, której rzeczywistym twórcą i mistrzem stał się uczeń jego, Giotto.—Bibliografia: Vasari „Vita degli artefici“ Medyolan 1843—1865, Florencya 1882); Crowe i Cavalcaselle w przekładzie niemieckim 1873 „Geschichte der italienischen Malerei“ (Lipsk 1869—1876 6 t.). *

Cimarosa Domenico (* 17 grudnia 1749 r. w Aversa, w Neapolitańskiem, — † 11 stycznia 1801 w Wenecyi), słynny włoski kompozytor oper komicznych. Jego ojciec biednym był mularzem, matka zaś praczką; z nimi przybył do Neapolu 1750, gdzie się pierwiastkowo kształcił w szkole dla biednych, istniejącej przy klasztorze Minorytów. Organista klasztoru Polcano, odkrywszyw C-e wielki talent do muzyki, udzielił mu pierwszych zasad tej sztuki. W 1761 r. C. kształcił się w konserwatoryum Santa Maria di Loretto pod kierunkiem Manny, Sacchiniego, Fenarolego, i Piccinigo. Po raz pierwszy wystąpił publicznie z operą „Le stragavanze del conte“ (1772), na scenie teatru neapolitańskiego de Fiorentini, z powodzeniem zupełnem. W tym samym roku C. wystawił drugą operę: „Le passie di Stellidanza e di Zoroastre“, również z powodzeniem. Odtąd sława imienia C-y coraz bardziej rozchodziła się, zarówno po Włoszech, jak i w całej Europie. Wszystkie teatra pierwszorzędne ubiegać się zaczęły o partytury C-y. W 1774 napisał dla Rzymu operę: „Italiana in Londra“, dla Neapolu „La finta parigina“ i „La finta frascatana“. Szybkość, z jaką C. tworzył swe dzieła, była bajeczną: do 1780 r. napisał 20 oper i kantat; między niemi piękne dwie opery bibilijne: „Assalone“ i „Giuditta“. Od 1780—7, napisał dla Wenecyi, Turynu i innych miast Włoskich 21 oper, między innemi śliczną „Ballerina amante“, op.: „Convito di pietra“, przyjętą w Wenecyi z entuzyazmem, „Olimpiade“ i „Il sacrifizio d'Abramo“. W 1789 r. C. został wezwany przez Katarzynę II do Petersburga, gdzie w przeciągu 4-ch lat napisał kilka oper i przeszło sto różnych kompozycyj dla dworu, oraz wielką kantatę dla księcia Potemkina. Surowy klimat północy zmusił C-ę do opuszczenia dobrze uposażonego stanowiska kapelmistrza nadwornego i do powrotu w strony rodzinne. Na zaproszenie cesarza Leopolda II, C. zatrzymał się w Wiedniu, i przyjął ofiarowaną sobie batutę kapelmistrza po Salierim. Tu napisał i wystawił swe arcydzieło, przesławną operę „Il matrimonio segreto“ (Małżeństwo tajemne), która obiegła świat cały i dotąd jeszcze gości na scenach pierwszorzędnych, zwłaszcza włoskich. Po rocznym pobycie w Wiedniu powrócił C. do ojczyzny i napisał wiele jeszcze oper, cieszących się ogromną wziętością, zwłaszcza też operę „Astuzie feminili“ (1794). — Wmieszany do spisku przeciw Burbonom Neapolitańskim, został C. skazany na śmierć (1798); na prośby jednak wielu dworów europejskich, król Ferdynand raczył go ułaskawić. C. miał zamiar udać się do Petersburga, ale w Wenecyi rozchorował się i umarł. Niespodziana śmierć ulubieńca Włoch zrodziła przypuszczenie, że został otruty. Obawa następstw, jakie ta wieść wywołać mogła, skłoniła rząd wenecki do publicznego oświadczenia, że C. był leczony przez Picciolego, lejb-medyka Piusa VII, i że umarł śmiercią naturalną, na raka w żołądku. — Muzyka C-y odznacza się wielką melodyjnością tematów, oryginalnością, szczerym humorem i dowcipem, obok skromnej, ale efektownej, instrumentacyi. To też wszystkie sceny europejskie dobijały się o partytury C-y, które, dogadzając smakowi ówczesnych amatorów oper komicznych, zarazem wielkie przynosiły korzyści materyalne przedsiębiorcom teatralnym. Biust C-y, dłóta Canowy, został umieszczony w Panteonie Rzymskim, obok Sacchiniego i Paesiella. A Pol.

Cimarron, jeden z największych dopływów rzeki Arkanzas (prawy dopływ Mississippi), ma źródła na wschodnich stokach gór Skalistych w stanie Nowego Meksyku; w pobliżu Góry Kettle płynie zrazu ku północo-wschodowi, a potem ku południowschodowi, przez stan Kanzas i Terrytoryum Indyan, gdzie z prawej strony wpada do rzeki głównej. — Kraj, który C. przerzyna, jest pustynny i nader słabo zaludniony, a nadto skąpo opadami atmosferycznemi zraszany, stąd zasób wody, mimo wielkiej długości rzeki, jest nieznaczny, równie jak i dopływów; obszar dorzecza wynosi 43,000 km. □ długość przeszło 800 km. And. S.

Cimbal, ob. Cymbał i Hakbrett.

Cimbarkowie i Towaczowscy z Cimburga, stary ród czeski i morawski, którego protoplastą był Mirosław C. z XII st. Z rodu tego, a zwłaszcza z jego gałęzi morawskiej, wyszło kilka głośnych w dziejach czeskich osobistości, jak np. Ctibór z Lipnicy, broniący Pragi przed obcymi pretendentami do tronu czeskiego po śmierci Ottokara (1281), i Mikołaj Diwoki z Cimburga, szambelan dworu królewskiego, najpierw przyjaciel Husa, a następnie zagorzały przeciwnik husytów. Czeska gałąź tego rodu, do której należały wymienione wyżej osobistości, wygasła w pierwszej połowie XVII st. Do rzędu głośniejszych członków gałęzi morawskiej należą: 1) Bernard z C., znany ze swych zwycięskich wypraw na Węgry w XV w. 2) Jan Iiczyński z C., używany do różnych poselstw przez króla Jerzego Podjebrada; 3) Jan na Towaczowie z C., zagorzały husyta, namiestnik morawski (hetman) za cesarza Zygmunta i Albrechta, i wreszcie najznakomitsi z całego rodu C-ów dwaj synowie Jana: Ctibór i Jan Towaczowscy z C. 4) Ctibór Towaczowski z C. (* około 1437—† 1494), zagorzały hu-

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

syta i wierny sługa króla Jerzego Podjebrada, któremu oddał liczne usługi, nietylko jako dobry polityk, ale i jako dzielny wojownik. Gdy miasta Szląskie, z Wrocławiem na czele, powstały przeciw królowi, Ctibór rozbił doszczętnie wojsko Szlązaków w bitwie pod Paczkowem (1467), wróciwszy zaś na Morawy, usiłował, acz bezskutecznie, wytworzyć silne stronnictwo królewskie, a osłabić natomiast partyę przeciwników króla. Gdy później, na żądanie Jerzego, stany czeskie wysłały do Polski posłów w celu ofiarowania korony, po śmierci króla, Władysławowi Jagiellończykowi, Ctibór był w ich liczbie i głównie przyczynił się do tego, że wahający się z początku królewicz ostatecznie zadość uczynił żądaniom stanów. Gdy po śmierci Jerzego (1478) przeciwnicy jego pragnęli osadzić na tronie czeskim Macieja węgierskiego, Ctibór oparł się temu stanowczo i natychmiast ruszył do Polski, gdzie wymową swoją skłonił króla Kazimierza Jagiellończyka do zgodzenia się na warunki, postawione przez stany czeskie; następnie, gdy sejm w Kutnej Horze (1471) ogłosił królem czeskim Władysława Jagiellończyka, Ctibór towarzyszył królewiczowi w podróży do nowego królestwa. Władysław zamianował swego przyjaciela kanclerzem królestwa czeskiego i potwierdził go w godności namiestnika (hetmana) Moraw, któremi rządził on aż do śmierci, ześrodkowując w swych ręku władzę sądowniczą i administracyjną. C. znany jest nietylko, jako energiczny mąż stanu, ale także i jako człowiek bardzo wykształcony, aczkolwiek był wrogiem języka łacińskiego, którego nie znał wcale; pozostawił po sobie dwa dzieła w języku czeskim: Zwyczaje, obyczaje i prawo dawne w margrabstwie Morawskiem, czyli t. z. „Księgę Towaczowską", gdzie wyłożył system administracyi i sądownictwa na Morawach (pierwsze wydanie z rękopisu w r. 1858, drugie w r. 1868), tudzież Rozmowy prawdy z fałszem, utwór polemiczny w kwestyach religijnych, ogłoszony drukiem w 1539.—5) Jan Towaczowski z C., brat Ctibora († 1483), przyczynił się również do wyniesienia na tron czeski Władysława Jagiellończyka, który zamianował go najwyższym sędzią w r. 1475, a w r. 1479 najwyższym komornikiem królestwa; znany był, również jak i brat jego, jako gorliwy zwolennik husytyzmu.—Obok tych dwóch braci występuje jeden z ostatnich potomków rodu C ów, zagorzały katolik Bernard C., który, wstąpiwszy do zakonu Krzyżaków, wspierał wszystkiemi siłami upadającą jego potęgę; właśnie zwycięstwo pod Chojnicami (1454), nad wojskami polskiemi odniesione, jemu przeważnie przypisać należy; później zastawił wszystkie swe dobra na Morawach, byleby dostarczyć grosza Zakonowi na dalsze prowadzenie wojny z Polską. Umarł w r. 1470 w zupełnym niedostatku, nie pozostawiwszy potomków po sobie. N.

Cimber, Lucius Tillius, był jednym z najgorliwszych stronników Cezara, następnie jednak wziął udział w spisku przeciwko niemu i w pamiętnym dniu wykonania zamachu ważną odegrał rolę. Przystąpiwszy bowiem do Cezara, podał mu prośbę za swym bratem, którego Cezar wzbraniał się przywołać z wygnania, a otrzymawszy odmowną odpowiedź, zerwał z ramion jego togę i tem dał sygnał innym spiskowym do zadania śmiertelnych ciosów dyktatorowi. Później zarządzał Bitynią i walczył, jako dowódzca floty, po stronie Brutusa i Kassyusza. (Cic. Phil. 2, II; Suet. Caes. 82). Em. K.

Cimbex, Ol. Bryzgacz. Jeden z bardzo licznych rodzajów owadów błonkoskrzydłych (*Hymenoptera*), do rodziny Pilarzy (*Teuthredinidae*) należący. Wyróżnia się rożkami 6 — 7 członkowemi, na końcu guziczkowato-zgrubiałemi; zgrubienie to końcowe składa się z 1 — 3 członków. Ciało duże, silne, bez włosków; w skrzydłach 2

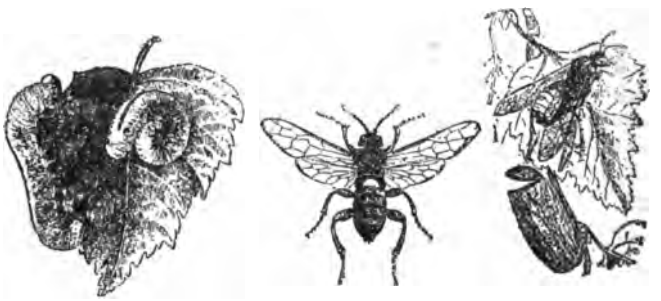

Fig. 8. Cimbex.

komory promieniowe i 3-łokciowe. Znane są liczne gatunki tego rodzaju, których gąsienice o 22 nogach, przy dotknięciu wyrzucają z boków ciała krople płynu ostrego, zielonawego. — *C. variabilis* Kl. Bryz. wielki, czarny, odwłok u samic mniej lub więcej żółty lub czerwony; rożki na końcu zgrubiałym żółte, nogi czerwono-brunatne; brzeg tylny skrzydeł brunatno-czarny lub żółto-brunatny. Wogóle zabarwienie bardzo zmienne. Długość ciała dorasta do 25 mm. Pospolity w całej Europie; gąsienice do 24 mm. długie, żółto-zielone z czarną pręgą wzdłuż grzbietu, posiadają wyrostki w postaci ostrych brodawek. — Pojawiają się na wiosnę na wierzbach, krzakach i olszach. Oprzęd pecznarki żółtawy, przyczepiony do gałęzi. A. S.

Cimicifuga, rodzaj roślin, należący do rodziny *Ranunculaceae* (Jaskrowatych), ustanowionej przez Linneusza, dziś wszakże zaliczany do rzędu *Actaea* (Czerwiec), tegoż autora. — Gatunek *C. foetida*, odznaczający się przykrą wonią, rośnie w Azyi północnej, w Rossyi, w król. Polskiem, na Morawach, na Szląsku, we Wschodnich Prusiech, w Galicyi, na Węgrzech i w Chorwacyi. Korzeń gatunku północno-amerykańskiego był używany w medycynie (*Rhizoma Cimicifugae*).

Ciminius mons, dziś Cimino, górzysty stok w Etruryi, według nazw dzisiejszych, leżący pomiędzy jeziorami Bolsena i Ronciglione.

Cimino, w starożytności Ciminius mons, Ciminia silva, góra w rzymskim departamencie Viterbo, na północ od Rzymu; jest to stożek wulkaniczny, 1 056 m. wysoki, należący do grupy wulkanów Cimińskich i pokryty odwiecznemi bo-

Digitized by Google

rami; u południowego podnóża leży kraterowe jezioro Lago di Vico, w starożytności Ciminius lacus. And. S.

Cimmermann Apollon syn Ernesta, generał ruski (* 1825—† 1884). Odznaczył się r. 1849 w wojnie węgierskiej, potem na Kaukazie, oraz przy zniszczeniu floty tureckiej, która oblegała Achałcyk. Po upadku Sewastopola otrzymał nominacyę na dowódzcę wojsk kraju zaileckiego i działał w celu połączenia linii sybirskiej z pograniczną linią orenburską, przyczem zdobył warownie Tokmas i Piszpech. W r. 1862 był naczelnikiem sztabu okręgu wileńskiego, a w 1877, jako dowódzca korpusu, przeszedł przez Dunaj i działał samodzielnie, osłaniając prawe skrzydło armii i jej łączność z Rossyą. W r. 1878 zamianowany członkiem rady wojennej.—„Ott. Slov. nauč.". *

Cimochowski Albert, dziennikarz i powieściopisarz francuski, pochodzenia polskiego, znany pod nazwiskiem Albert Cim (* 1845 r.). Był współpracownikiem w dziale literackim w dziennikach francuskich i jest autorem powieści: „Jeunesse" (1880) z życia prowincyonalnego; „Deux malheureuses", (1882) z fizyologii namiętności, romans dość drastyczny; „Service de nuit" (1885) zbiór nowelli; „Les processes d'une fille" (1885); „Institution de demoiselles" (1886), studyum znakomite z żeńskich pensyonatów paryskich; i „La petite fée" (1887). Prócz tego w felietonach dziennikarskich ukazały się: „Les amours d'un provincial", rodzaj autobiografii; „Jean le bancal" i „Femme incomprise".— „Ott. Slovnik nauč.". *

Cimoliosaurus Leidy, *Elasmosaurus* Cope — (paleont.). Rodzaj kopalnego gada z rodziny Plesiosaurów, różniący się od rodzaju *Plesiosaurus* całkowicie zrosłemi z sobą żebrami szyjowemi o jednej tylko główce. Łopatki z wielkiemi wyrostkami brzusznemi, tworzącemi szew środkowy i stykającemi się z kością krucą. Szczątki ich znajdują się w formacyi jurajskiej i kredowej w Europie, Ameryce północnej i południowej, oraz w Nowej Zelandyi.—Gatunki: *C. trochanterius* Owen. w jurze białej angielskiej i francuskiej; *C. constrictus* Owen, olbrzymiej wielkości, w kredzie Anglii, Szwecyi, Rossyi; *C. platyurus* Cope, 45 stóp długi, w kredzie stanu Arkansas; *C. grandis* Leidy, tamże; *C. australis* Owen, w kredzie Nowej Zelandyi. K. J.

Cimolit (miner.). Pewna odmiana gliny, produkt prawdopodobnie rozkładu jakiejś skały trachytowej, znany głównie z wyspy Argentiera (starożytnej Kimolos) w archipelagu greckim, a także i z Rossyi. Barwy białej; silnie przylega do języka i wsysa tłuszcze. Rozbiory Klaprotha dają wzór dosyć ścisły: $(Al_2)_2 Si_9O_{24}+6H_2O$, z 63.37 krzemionki, 23.96 glinki, 12.67 wody. Ruski cimolit ma skład ten sam. Do C-u zaliczają również materyę powstałą z przeobrażenia dużych, do $1^1/_2$ cala dochodzących, kryształów angitu w górze Hradyszt pod Bilinem w Czechach, oraz tablicowatych kryształów tegoż minerału ze skały bazaltowej w Limburgu pod Sasbach nad Renem. K. J.

Cimolomys Marsh. (paleont.) Zwierzę kopalne ssące, zaliczane do workowatych (*Marsupialia*), którego zęby, opisane jako *C. gracilis* Marsh., znaleziono w pokładach kredowych Laramie w Wyomingu (Amer. północna). K. J.

Cimone. Monte C., potężny pień górski w Apeninie Etruskim, w departamencie Modeny, zbudowany z szarowaki, 2,168 m. nad p. m. wzniesiony; ze szczytu wspaniały roztacza się krajobraz, stąd turyści często tu przybywają. And. S.

Cinaedus. gr. Kinajdos, tancerz z rzemiosła, mimik i po części błazen; przywędrował z Grecyi, gdzie używał niesłego zachowania, do Rzymu, gdzie pierwiastkowo krzywo nań patrzano. Ale z czasem i tam zasmakowano w tego rodzaju rozrywkach, i już w przedostatnim wieku respubliki młodzież obojej płci z najlepszych rodów uczy się tańczyć i pląsa razem z Cynedami, którymi wrzekomo ogół pogardza. Wprowadzają ich na uczty i uroczystości dla rozrywki, bogaci biorą ich nawet za stałych domowników, czem gorszą się wszyscy satyrycy i moraliści rzymscy: Plaut, Juvenalis, Petronius, Pollux. Jakoż taniec C-ów polegał, zda się, na ruchach i obiegach, charakteru mniej więcej sprośnego; a zły obyczaj sprawił, że nazwa Cyneda służyła za obelgę, za sromotny epitet, którym piętnowano człowieka bezwstydnych obyczajów. K. K.

Cinaloa, ob. Sinaloa.

Cinca, najważniejszy dopływ rzeki Segre (lewe dorzecze Ebro), wypływa w górach Pirenejskich z pod pnia Mont Perdu, w hiszpańskim departamencie Huesca; kieruje się ku południowi; pod Enate wydobywa się z krainy górskiej i przyjmuje z lewej strony Eserę, pod Zaydin otrzymuje najznaczniejszy swój dopływ Alcanadre, a pod la Granja wpada z prawej strony do Segre; ogólna długość 180 km.; w dolnym biegu, dzięki robotom kanalizacyjnym, jest żeglowna. And. S.

Cinchona (Chinowiec), rodzaj roślin, należący do rodziny marzannowatych, *Rubiaceae*, w której z innemi pokrewnemi tworzy podrodzinę *Cinchoneae*. Są to wspaniałe, nieraz ogromne drzewa, ale często także i krzewy, o wiecznie zielonem, pięknem listowiu. Gałęzie obłe, albo czworogranne tępo-kanciaste; liście ogonkowe, naprzemian-ległe, całobrzegie; kwiaty czerwone, szypułkowe, dwupłciowe, po większej części w wierzchołki rozpierzchłe gęsto ułożone; kielich krótki dzwonkowaty, pięciowrębny, trwały; korona lejkowata, pięciopłatkowa, płatki pokryte puszystemi włoskami; pręcików pięć, głęboko w rurce korony osadzonych, z pylnikami podłużnemi, wzdłuż pękającemi; słupek poduszeczkowaty, o znamieniu gruczołkowatem; zawiązek dwukomorowy, z licznemi, skrzydełkowatemi nasionami; owoc—torebka, jajowata, podłużna lub walcowata, osadzona w zeschłym kielichu, po dojrzeniu pękająca od dołu do góry na dwie łuszczynki. C-y rosną w ogromnych lasach, okrywających stoki Andów, między 10° północnej, a 9° południowej szerokości, w Boliwii, Peru, Equadorze, Kolumbii, a po części i w Venezueli, gdzie, poczynając od 1,200 do 2,400 metrów wysokości, bądź występują pojedyńczo, bądź tworzą gęste kępy i stanowią tak charakterystyczną cechę roślinności tych rozległych obszarów, iż Humboldt je nazwał państwem Cin-

Digitized by Google

chony. Właściwą ojczyzną Chinowca jest prowincya Loxa w Equadorze, gdzie najpierwej zwrócono uwagę na cudowną własność jej kory i zbierać ją zaczęto; stamtąd ciągną się lasy chinowcowe w jedną stronę do źródeł Rio Meta, w drugą aż do jeziora Titicaca. Mimo wszakże wysokiej swej wartości, drzewa te dotąd nie są botanikom znane dokładnie, nie łatwo je bowiem zdefiniować, po części stąd, że niektóre gatunki są do siebie bardzo podobne, a niektóre stanowią różne ich odmiany; po części zaś z tego powodu, że pod wpływem heterostylii powstają między czystemi gatunkami mnogie mieszańce, zwłaszcza śród hodowanych na plantacyach. To też jedni liczą C-y 33 gatunki, a 18 odmian; drudzy do 50 gatunków, inni zaś wreszcie podciągają je wszystkie pod cztery jedynie główne gatunki. Najbardziej rozpowszechnioną w handlu korę chinową wydają gatunki następujące: 1) *C. Cetisaya* Wedd., rośnie w prowincyach Boliwijskich: Enquisivi, Yungas, Larecajo, Coupolican i w prowincyi peruwiańskiej Carabaya. Drzewo lub krzew, o liściach podłużnych, nieraz z czerwonemi obwódkami. 2) *C. Succirubra* Pav., rośnie w Equadorze, głównie na Chimboraso, między 600—1,500 metr. wysokości. Drzewo do 15 m. wysokie, o liściach jajowato-okrągłych, mało co zaostrzonych, niewielkich. 3) *C. Ledgeriana* Moens., gatunek hodowany głównie na Jawie, z nasion pochodzących z nad Rio Mamore w Boliwii; kora jego ma najwięcej chininy. 4) *C. officinalis* (L.) Hook. f.; drzewo 6—12 m. wysokie, liście ma od spodu puszyste, torebki nasienne włochate, rośnie w Equadorze, w prowincyi Loxa. 5) *C. Micrantha* R. Pav.; drzewo 6—10 m. wysokie, o wielkich, okrągłych lub jajowatych liściach, z wielkiemi wierzchołkami z wielu kwiatków ułożonemi; rośnie w Peru i Boliwii. 6) *C. nitida* R. Pav.; drzewo 12—24 m. wysokie, z mocno połyskującemi liśćmi; rośnie w środkowem Peru. 7) *C. peruviana* Hov.; drzewo o liściach jajowato-lancetowatych, nagich; rośnie w Peru. Do tego dodać jeszcze trzeba wiele innych gatunków, dzikich i hodowanych w ciepłych krajach, na obszernych plantacyach, jak np. w Indyach zachodnich, w Meksyku, w Indyach wschodnich, na Cejlonie, Jawie i t. d. Z kory chinowej (*Cortex chinae*), oprócz innych substancyj, otrzymuje się cenny gorzki alkaloid, zwany chininą (ob.), który w czasach ostatnich stał się jednym z najważniejszych środków lekarskich. Przeciw bardzo wielu chorobom działa ona nader zbawiennie, a w zimnicy nie da się prawie niczem innem zastąpić. Bez chininy strefa podrównikowa stałaby się dla Europejczyków nieprzystępną, skoro nawet tubylcy uciekają z tych krain, gdzie z odwiecznych, wilgotnych lasów i z rozległych moczarów unoszą się miazmaty zabójcze. Kiedy mianowicie Amerykanie zaczęli używać kory chinowej, jako lekarstwa, wcale niewiadomo. Według wielu badaczy (Humboldt, Spruce i in.), poznano tam własności chiny dopiero w nowszych czasach i długo zbierano ją tylko w prowincyi Loxa, skąd wyszła i jej nazwa, w języku tubylców brzmiąca jako kina i oznaczająca po prostu korę, obok kinakina=przednia kora (w języku hiszpańskim nazwom tym odpowiadają wyrazy: Cascara i Cascarilla). Tam-to najpierw na początku wieku XVII kacyk miejscowy uzdrowił chiną podróżującego jezuitę; potem skutków jej dobroczynnych doznał r. 1630 hiszpański corregidor, Loxy, Don Juan Lopez de Canizares, i posłał ją lekarzowi, Juanowi de Vego, do Limy, gdzie chorowała na zimnicę żona wicekróla peruwiańskiego, hrabiego Chinchony. Uzdrowiona hrabina rozdawała później wszystkim cierpiącym środek ten zbawienny, a wreszcie zawiozła do Hiszpanii, gdzie zasłynął pod nazwą proszku hrabiny (*pulvis comitissae*). Za staraniem Jezuity hiszpańskiego, Jana de Lugo, który korę chinową przywiózł był do Rzymu, papież Innocenty X, r. 1643, nakazał zbadać ją naukowo, i naturalnie, że badanie stwierdziło jej własności leczebne; a ponieważ de Lugo,

Fig. 9. Gałązka Cinchony kwitnącej obok niżej kwiat, wyżej—torebki nasienne.

który następnie został kardynałem, sprowadził ją do Rzymu w wielkiej ilości, ponieważ jezuici sprzedawali ją i wysławiali, przezwano ją *pulvis cardinalis Lugo*, albo po prostu *pulvis cardinalis*, a także proszkiem jezuickim (*pulvis Jesuitorum* albo *p. Jesuiticus*). Z razu wszakże w Europie przyjmowano ten lek z niedowierzaniem, a nawet powstawano przeciw lekarzom, którzy go zalecali; i dopiero wtedy kora chinowa wielką wziętość zyskała, kiedy pewien oszust angielski, Robert Talbot, zaczął używać jej, jako środka tajemniczego i sprzedawać funt po 100 luidorów, oraz kiedy za jej pomocą uleczył r. 1679 we Francyi księcia Kondeusza i ministra Colberta. Wtedy-to Ludwik XIV kupił szeroko rozsławione *arcanum febrifugum* za 2,000 lui-

Digitized by Google

derów z dodatkiem renty dożywotniej, i odtąd China, dowożona z Ameryki w wielkiej ilości, coraz to się bardziej rozpowszechniała. Długo jednak nie wiedziano zupełnie, z jakiego ta kora drzewa pochodzi. Dopiero w r. 1737, Francuz, Karol Marya de la Condamine, poznał i zebrał na górach Sierra de Cajanuma, w prowincyi Loxa, gałąski chinowca, znanego dziś pod nazwą *Cinchona officinalis*, *varietas Condaminea*. We dwa lata później J. de Jussieu zbierał również w Loxie chinowiec, *C. pubescens*; w roku zaś 1742 Linneusz utworzył ostatecznie nazwę Cinchona, na pamiątkę wyżej wspomnianej hrabiny, małżonki wice-króla peruwiańskiego. Zbieracze kory chinowej, zwani po hiszpańsku *cascarilleros*, albo *cascaridores* (od *cascara*=kora) w lasach amerykańskich postępują po większej części nieoględnie, prowadząc na tem polu gospodarstwo po prostu rabunkowe, tak, iż dzikie cinchony wytępili prawie do szczętu: zwykle albo ścinają drzewa, albo na pniu całe odzierają z kory, skutkiem czego rośliny usychają. Rozsądniejsi ograniczają tę czynność tylko do gałęzi, które z czasem na nowo z pnia odrastają. Po zdarciu kory, suszą ją na powietrzu w cieniu, potem przebierają i dostawiają przedsiębiorcom, którzy ją pakują w wielkie wory sukienne, po 80 do 150 funtów, obszywają skórami wołowemi (bele takie zwą się seronami, t. j. pudłami) i puszczają w obieg handlowy. Wywóz kory suszonej z lasów amerykańskich jest bardzo wielki: w r. 1877 z samej Savanilli wywieziono 2 miliony kg., a ogółem z Kolumbii aż $3^1/_2$ miliona. Do Anglii roku 1876 dostawiono 26.021 centnarów kory chinowej za 272,154 funt. sterl. Główne ogniska wywozowe są: Guayaquil, Payta, Callao, Arica, Santa Marta, Savanilla i inne. Tępienie bezmyślne C-y w jej ojczyźnie zawczasu obudziło słuszną obawę, aby to drzewo drogocenne całkiem nie zaginęło, zabrano się więc do hodowli jego starannej. W r. 1859 Anglicy: Markham, Spruce i Gritchell przenieśli sadzonki chinowcowe z Peru i Boliwii do Indyj wschodnich i dzisiaj tam w strefie gorącej, głównie zaś w Ulakamundzie, są już bardzo piękne plantacye. Rozszerzyła się też uprawa C-y w Nowej Zelandyi, Australii i na Jamaice. Wcześniej zaś, niż Anglicy, zasłużyli się na tem polu Hollendrzy, już bowiem w r. 1854 Hasskarl przewiózł drzewo to z Ameryki południowej do Batawii; mimo wszakże najtroskliwszego pielęgnowania, po trzech leciech mógł ledwie 167 roślin przekazać następcy swemu, Junghunowi; ale we dwadzieścia lat potem, dzięki gorliwości hodowców, z owych macierzystych sadzonek liczba chinowców podniosła się na Jawie do 1,224,870 drzew, a w roku 1880 zebrano z nich 51,022 kg. kory. (Ob. Chinowe alkaloidy). Wspomnieć tutaj jeszcze wypada o rozmaitych surrogatach kory chinowej, nie łatwych do rozróżnienia od niej; przed innemi do ich rzędu należą: *Para China*, pochodząca z rośliny brazylijskiej *Landbergia*; *China alba granatensis* z *Landsbergia macrocarpa* Klotsch, *China nova* z *Landsbergia oblongifolia* Karst. *Ch. rubra brasiliensis* z *Landsbergia Riedeliana* Kl., *China caribaea Jamaicensis* z *Exostemma caribaeum* W., *China St. Luciae* z *Exostemma floribundum* W., rosnącej na Antyllach, i w in.

Cinchona-Cinchonidium (paleont.). Pod nazwą *C. Titanum* opisał i narysował Unger szczątki torebek owocowych z pokładów dolnych miocenowych w Radoboj (Kroacya)—pod nazwą zaś *Cinchonidium racemosum*—groniasty kwiatostan z tejże miejscowości; uważając szczątki te za należące do drzewa chinowego. Wszelako, zdaniem późniejszych botaników, żadnej pod tem względem pewności mieć nie można; takie bowiem torebki mogą również dobrze do innego należeć rodzaju—groniastego zaś kwiatostanu nie spotyka się u dzisiejszych drzew chinowych. K. J.

Cincia lex, ob. Cyncyusz.

Cinciała Andrzej, notaryusz w Cieszynie, autor polski na Szląsku austryackim (* 8 czerwca 1825 w Kozakowicach Górnych, niedaleko miasteczka Skoczowa). Uczęszczał do szkoły ludowej w Goleszowie, a w 1839 rozpoczął nauki w ówczesnem gimnazyum ewangielickiem w Cieszynie. Przerwał je w 1842 r., mając się poświęcić zawodowi praktycznemu. Pracował naprzód przez rok w księgarni D. E Friedleina, ojca obecnego prezydenta m. Krakowa, następnie w majątku jednego z obywateli ziemskich na Szląsku, a wreszcie w kancelaryi adwokackiej d-ra Ludwika Kluckiego w Cieszynie. D-r Klucki należał do rzędu tych światłych i zacnych ludzi, którzy obudzili na Szląsku dążność do oświaty; on też bardzo korzystnie wpłynął na młodego C-ę. C. już wtenczas (r. 1845) zaczął się żywo zajmowować sprawą narodowości; postanowił zbierać pieśni ludowe, jako też przysłowia i wyrazy gwarowe. Nie mając wskazówek i przygotowania naukowego, nie mógł pracować systematycznie, ale, bądź co bądź, zebrał znaczną liczbę pieśni, przysłów, zwrotów językowych, a przedewszystkiem obfity słownik dyalektyczny, dotąd pozostający w rękopisie. Pragnąc osiągnąć wyższe wykształcenie, w r. 1846 wstąpił powtórnie do gimnazyum. W 1848, jeszcze będąc w gimnazyum, zaczął wydawać pismo ludowe „Tygodnik Cieszyński", którego redakcyę objął później Paweł Stalmach. Wydał też pierwszą broszurę polityczną na Szląsku p. t. „Nowości niesłychane dla śląskich chłopów. Rozmowa między Pawłem i Janem o najnowszych wypadkach, które się w miesiącu marcu 1848 r. zdarzyły" (Nakład księgarni Wäschera. Cieszyn 1848, str. 17). W tymże 1848 r. zapisał się C. na wydział prawny w uniwersytecie krakowskim. Tutaj zetknięcie się z ludźmi naukowymi i osobami wpływowemi oddziałało korzystnie na kierunek jego studyów i wykształcenie. Po ukończeniu studyów C. pracował przez czas jakiś w Cieszynie w kancelaryach adwokackich i notaryalnych; w r. 1859 uzyskał stopień doktora praw, a w 1865, tj. w 40-ym r. życia, został notaryuszem w Schildbergu w Morawii, a w roku następnym we Frysztacie na Szląsku. Na tem stanowisku pozostał do r. 1881, w którym otrzymał notaryat w Cieszynie. Przez wiele lat był prezesem czytelni ludowej cieszyńskiej, której finanse uporządkował; był presesem Towarz. politycznego i jest jesz-

Digitized by Google

cze prezesem Towarzystwa Domu narodowego, tj. towarzystwa zbierającego fundusze na „dom narodowy". Będąc notaryuszem w Cieszynie, powziął szczęśliwą myśl zaznajomienia ludu z prawem obowiązującem; w tym celu ułożył i wydał dwie książki polskie: „Podręcznik prawniczy. Książka dla ludu". Cieszyn 1883 r. Nakład autora. Druk H. Feitzingera, 8-o str. 304, i „Podręcznik dla gmin śląskich. Książka dla ludu". Cieszyn 1884, 1889, w drukarni H. Feitzingera, str. 327. Prócz tego ogłosił: „Przysłowia, przypowieści i ciekawsze zwroty językowe ludu polskiego na Śląsku w Księstwie Cieszyńskiem". Cieszyn 1885. Nakład autora. Druk H. Feitzingera, str. 47 (zawiera 948 przysłów). „Dodatek do przysłów cieszyńskich" w „Wiśle" 1888 r. t. II, str. 306—312, zawierający 200 przysłów. „Pieśni ludu śląskiego z okolic

Fig. 10. Andrzej Cinciała.

Cieszyna". Kraków 1885. Druk uniwers. Jagielloń. str. 127 (Osobne odbicie z t. IX Zbioru wiadom. Antropol. kraj. Akad. umiej.). W rękopisie zaś pozostaje obszerny „Słownik dyalektyczny czyli zbiór wyrazów staropolskich i innych, w potocznej mowie na Śląsku w Księstwie Cieszyńskiem używanych"; premiowany przez Akademię Umiejętności w Krakowie 1889. Obecnie, od dłuższego już czasu, C., z powodu słabego zdrowia, pracować nie może, i dla tego wpływ jego na sprawy szląskie jest coraz mniejszy.—(Z wiadomości, udzielonych przez d-ra J. Bystronia). A. A. K.

Cincinnati, miasto w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w Stanie Ohio, stolica hrabstwa Hamilton, jedno z najpiękniejszych w Unii, a pod względem wielkości, handlu, przemysłu i znaczenia jedno z najważniejszych. Leży ono na prawym brzegu żeglownej rzeki Ohio, w półkolistej, pięknej dolinie, podnoszącej się dwoma tarasami ku otaczającym ją pagórkom; założone jest prawidłowo; ulice oznaczone numerami, przecinają się pod kątem prostym, wysadzone są po większej części drzewami i zabudowane pięknemi gmachami, tak publicznemi, jak i prywatnemi. W ogólnym układzie jest nieco nużącej jednostajności—wszakże panująca tu powszechnie czystość na ulicach, placach i podwórzach, oraz piękność architektoniczna wielu budowli, zjednały miastu miano amerykańskiego Paryża. Wzrost C., jakkolwiek nie postępował tak olbrzymiemi krokami, jak np. Chicago, przecie uwydatnia się niezwykłemi cyframi. W 1810 r. liczono zaledwie 2,540 m-ców, w 1830 było ich już 24,831, w 1850 przeszło 115,000, w 1870—216,000, w 1890—blisko 287,000, zaś w 1892 r., łącznie z przedmieściem Covington, 337,000. W rozkwicie miasta ma niewątpliwie główny udział jego dogodne położenie nad spławną rzeką, która łączy bogate okolice Pensylwanii z dorzeczem Mississippi, i przez swe dopływy zbliża Allegany do obszaru Wielkich Jezior. Wcześnie też stało się C. poważnym rywalem Pittsburga, i to nietylko pod względem handlu i rozległości obrotów, ale także pod względem ilości i dobroci produkowanych fabrykatów. Znane są tutejsze wyroby bawełniane, sukna rozmaitych gatunków, mydlarnie i fabryki świec na wielką skalę, papiernie, odlewnie metali i czcionek, fabryki machin parowych, fabryki przetworów chemicznych, a nadto liczne fabryki przemysłu konsumcyjnego, jako to: dystylarnie, browary, rafinerye cukru, młyny parowe, fabryki tytoniu i wielkie rzeźnie. Te ostatnie zajmowały do niedawna pierwsze miejsce w Stanach Zjednoczonych, dostarczając w ogromnych ilościach wołowiny i wieprzowiny; samych wieprzów bije się i rozsyła rocznie 600,000 sztuk. Stąd miasto otrzymało nazwę „świńskiego" (Porcopolis), lecz przydomek ten właściwszym jest dziś dla Chicago, które w tym względzie przoduje całemu światu. Ogólna produkcya fabryczna dosięgła w 1886 r. poważnej cyfry 190 mil. dolarów. Handel bardzo ożywiony wyraża się 81 mil. dolarów w przywozie i 70 mil. dol. w wywozie;—ułatwiają go głównie drogi żelazne, w których węźle leży C.,—drogi bowiem wodne wykazują stałe zmniejszanie się ruchu handlowego. Z mnóstwa zakładów wychowawczych, naukowych, dobroczynnych i społecznych zasługują na uwagę: uniwersytet (Cincinnati-College), założony w 1819 r. na wzór niemieckich, w nim wydział prawny ma powszechne w Stanach Zjed. uznanie; kollegium jezuickie św. Ksawerego, założone w 1842 r. siedm kolegiów medycznych, szkoła dentystów, seminaryum prezbyteryanów, szkoła przemysłowo-rzemieślnicza z piękną biblioteką i gabinetami przyrodniczemi (Mechanics Institution), szkoła wyższa dla kobiet (Wesleyan-College), akademia nauk przyrodniczych, mnóstwo szkół średnich i niższych, osiem bibliotek publicznych, obserwatoryum astronomiczne, liczne muzea przyrodnicze, archeologiczne i historyczne; towarzystwa: biblijne, historyczne, filozoficzne, missyjne, dwadzieścia lóż wolnomularskich, siedem teatrów dramatycznych, z tych je-

Digitized by Google

den niemiecki, cztery teatra opery, akademia muzyczna, trzy domy sierot, dom dla obłąkanych, siedem szpitali publicznych, szpital dla inwalidów i t. p. C. jest siedliskiem arcybiskupstwa katolickiego, które założone zostało w 1875 r., posiada 132 kościoły wszelkich wyznań, między niemi wyróżnia się wspaniała katedra rzymsko-katolicka, w stylu greckim, oraz kościoły: św. Franciszka, św. Pawła, Wniebowzięcia i kościół metodystów. Z gmachów świeckich godne są uwagi: pałac rządowy, pałac sprawiedliwości (Court House), nowy gmach poczty w stylu starożytnym, halla muzyczna, gmach wielkiej opery, nowa giełda i w. i. Do ożywienia i upiększenia miasta przyczyniają się liczne i obszer-

Fig. 10. Ulica w Cincinnati.

ne parki, z których wyróżnia się szczególnie „Garden of Eden.", oraz olbrzymi wodotrysk żelazny, wybudowany kosztem Tylora Davidsona, który go swemu miastu rodzinnemu w podarunku ofiarował. Godnym jest także widzenia wiszący most na linach drucianych przez Ohio, 686 m. długi, wzniesiony kosztem 2 mil. dol. Okolica jest zdrowa, malownicza, bogata w skarby roślinne i mineralne—pośród niej wznosi się imponujące miasto, któremu słusznie długi czas nadawano imię „Królowej Zachodu"—bowiem na zachodnich stokach Alleganów było C. dawniej najznakomitszem i najbogatszem miastem;—dziś sławę tę musiałoby już ustąpić większym i wspanialszym od siebie. Początkiem sięga C. 1788 r., gdy na brzegu rzeki zbudowano 28 grudnia pierwszy blokhaus i nazwano go Lozantiville. Powoli powstawała tu wioska i wzrastała niezbyt szybko—gdyż do godności miasta podniesiono ją dopiero w 1819 r. W 1832 i 1883 r. C. uległo wielkiej klęsce powodzi. W 1884 r. od 28 marca do 5 kwietnia było teatrem krwawych zaburzeń, gdy ludność, z powodu zbyt łagodnego wyroku w sprawie o morderstwo, zburzyła więzienie i gmach sądowy. And. S.

Cincinnatus, ob. Cyncynat.

Cincinnus, wyraz oznaczający wogóle w języku łacińskim coś skręconego, nakształt śruby, grajcarka, frędzli; ale utrwalił się on w technicyzmie gotowalnianym, i tu oznacza on włos trefiony w rurki, poprostu loki, na całej głowie, zawijane sztucznie za pomocą żelazka, czego używały w starożytności nietylko kobiety, ale i mężczyzni, jak to widzimy na figurze 11, zdjętej z kolumny Trajana. Strojący głowę w ten sposób nazywa się Cincinnatus; a sławny pod tem imieniem wódz rzymski z czasów bohaterskich, który zapewne żelaska do głowy nieużywał, musiał być tak przezwany dla włosów kręcących się naturalnie. K. K.

Fig. 11.

Cincius, ob. Cyncyusz.

Cineraria L. Popielnia, Popielec, Cyneraria. Rodzaj roślin z rodziny złożonych (*Compositae*). Nazwa pochodzi stąd, że u wielu gatunków, liście pokryte są szarawemi włoskami. Pod nazwą tą łączą się liczne gatunki, z których,

Fig. 12. Cineraria
a) pęd z kwiatem b) cebula c) nasionko.

Digitized by Google

część odnoszą obecnie do rodzaju *Senecio*. Liczne odmiany, wytwarzane przez ogrodników, pochodzą wskutek krzyżowania t. zw. *Agathaea*, której kwiatostany (kwiaty złożone) składają się z purpurowych kwiatów, środkowych, i niebieskich, brzeżnych, z rozmaitemi gatunkami przylądkowemi (*C. hybrida*. W. *C. cruenta* Curt. *C. populifolia* L i in.), oraz przez łączenie z sobą wytworzonych odmian. — Rozmaicie zabarwione Cynerarya służą jako rośliny ozdobne wcześnie kwitnące. Nasiona zasiewają w marcu do doniczek, które trzymają w cieplarni. Młode rośliny przesadzają kilkakrotnie aż do miesiąca września; często polewają (niekiedy wodą z nawozem krowim lub guano) a dla zapobieżenia wysychaniu ziemi, która musi być obficie nawożoną, zagrzebują doniczki w piasku. Takie rośliny wyrastają silnie ku jesieni, a wiosną dają bardzo wcześnie kwiaty. Wł. M. K.

Cinerarius (ria), lub ciniflo, niewolnik w Rzymie, lub niewolnica, przeznaczona do zagrzewania w ogniu i utrzymywania w gorącym popiele żelazek, jakich używały cosmetae i ornatrices do karbowania włosów. —(Varro „De ling. lat." V, 29). K. K.

Cingetorix, trewiranin, współzawodniczący z Indutiomarem o najwyższą władzę wśród Trewiran, podczas najścia Cesara na Gallię, wszedł w przymierze z Rzymianami, za co też, po ujarzmieniu Gallii, pozyskał wśród swego ludu z ramienia Rzymu najwyższe dostojeństwo cywilne i wojskowe.— Nie należy mieszać tego C-a z Celto-Bretonem tegoż imienia, jednym z czterech królów, pokonanych przez Cesara podczas drugiej jego wyprawy do Brytanii.—(Caesar „Bel. gal." V). K. K.

Cingoli, w starożytności Cingulum, miasto w departamencie włoskim Macerata, w górzystem położeniu, na wschodnim stoku Apeninu Rzymskiego, jest miejscem urodzenia papieża Piusa VII i poety Benedykta da C., posiada gimnazyum i szczątki dawnych budowli rzymskich, prowadzi handel drzewem i węglem, liczy przeszło 12,000 m-ców. And. S.

Ciniselli Ludwik (* w Pawii r. 1803—† w Cremonie d. 17 października r. 1878) lekarz włoski. Do nauk przykładał się w mieście rodzinnem; głównym mistrzem jego był Porta. Zajmował kolejno posady dyrektora szpitala w Codagno, chirurga a następnie lekarza naczelnego w Cremonie, podczas wojen r. 1848 i 1859 pełnił w lazaretach służbę chirurga naczelnego. Przez życie całe zajmował się chirurgią, a szczególniej stosowaniem do niej elektryczności. Pierwszym owocem badań jego na tem polu była praca: „Sull'elettropuntura nella cura degli aneurismi" (1856). Odkrywszy działanie chemiczne prądów elektrycznych na żywe tkanki, przedstawił w r. 1860 w Tow. chirurg. paryskiem wyniki swych poszukiwań, ogłosił je zaś w r. 1862 p. n. „Dell'azione chimica della corrente elettrica sopra i tessuti organici viventi, e delle sue applicazioni alla terapeutica" później jeszcze: „Sull' elettrolisi considerata negli esseri organizzati etc." (1874) i „Sull'elettrolisi applicata alla cura di tumori di varia indole" (1875). W dziełach tych zajmuje C-go głównie leczenie aneuryzmów za pomocą elektrolizy, której skuteczność przecenia. Dr. J. P.

Cinisi, miasto na wyspie Sycylii, w departamencie Palermo, przy drodze żelaznej Palermo-Alcamo i w pobliżu północnego wybrzeża; słynie z uprawy fig i wina, na zboczach Monte Orso; 5,655 m-ców. And. S.

Cinnabaryt, miner., ob. Cynober.

Cinnamomum — Cynamon (paleont.). Odciski liści rodzaju tego spotykają się już w młodszych pokładach kredowych, opisane jako *C. Scheuchzeri* i znajdowane również w pokładach trzeciorzędowych Europy, Ameryki Północnej, Australii. Kwiatki gatunku *C. Felixii* Conw. znaleziono w bursztynie Samlandyi z pokładów średniego oligocenu, innych zaś gatunków: *C. polymorphum*, *C. subrotundum* i t. p. w pokładach wierzchnich, miocenowych, w Szwajcaryi i innych miejscowościach. Wobec tego wątpliwości nie ulega, że drzewa cynamonowe w okresie oligocenowym istnieją aż po Bałtyk dzisiejszy, a z końcem dopiero okresu miocenowego — znikają z Europy. K. J.

Cinnamomum Cynamon. Rodzaj roślin z rodziny Wawrzynowatych (*Laurineae*). Liczy około 50 gatunków, zamieszkujących przeważnie kraje zwrotnikowe Azyi. Są to drzewa lub krzewy; kwiaty składają się z długiego, sześciodzielnego okwiatu, który po dojrzewaniu owocu—jagody, otacza ją w postaci kubka. Pręcików 12. w 4-ch rzędach, z których trzy zewnętrzne tylko są doskonałe i mają cztero-komorowe pylniki. Słupek wolny z pojedynczą szyjką. Liście są wiecznie zielone, skórzaste, bardzo ładne. Najważniejsze gatunki są: *C. ceylanicum* Breyn.—Rośnie na Ceylonie, w Indyach zaś, Brazylii i Ameryce Północnej jest przedmiotem uprawy. Jest to drzewo 7—10 metrów wysokości, o gałązkach czworograniastych i liściach trójnerwowych, z dołu siatkowato-żyłkowanych. Kora jego daje prawdziwy cynamon cejloński *C. Cassia*. Cl. rośnie dziko w Chinach i Kochinchinie, również często sadzony, jest drzewem dającym t. zw. cynamon indyjski czyli pospolity. Tak zwana *Cassia lignea* czyli cynamon malabarski, pochodzi z drzewa rosnącego na Malabarze w Penang i Silhet, a będącego odmianą *C. ceylanicum*. Gatunek ten, stojący pod względem dobroci znacznie niżej od prawdziwego, spotyka się w handlu w twardych i grubych kawałkach. — Również i drzewa cynamonowe uprawiane w Indyi, Ameryce północnej i Brazylii dają korę gorszą niż cejlońska. *C. Lourieri* Nech, rosnący w Chinach i Kochinchinie, daje t. zw. kwiat cynamonowy. Są to, właściwie mówiąc, małe, niedojrzałe, otoczone jeszcze okwiatem owoce tej rośliny. Smak ich i użytek, ten sam co i cynamonu, tylko są nieco ostrzejsze. — Uprawa drzewa cynamonowego wymaga piaszczystego lub piaszczysto-gliniastego gruntu, obfitego oświetlenia słonecznego i obfitych deszczów. Najlepsze ogrody cynamonowe znajdują się na Ceylonie na dość wązkim pasie nadbrzeżnym. Dobroć produktu zależy w znacznym stopniu od pielęgnowania. Obcinając pień główny wywołują tworzenie się obfitych gałązek bocznych. Drzewka od czasu do czasu odnawiają się za pomocą sadzonek lub nasion, ażeby korzeń

Digitized by Google

nie był zbyt stary. Po 2—3 latach można już zbierać korę; najlepszy gatunek dają wierzchołki pędów, znajdujących się w środku krzaka. Główny zbiór robią na wiosnę, powtórny na jesień. Obcięte i złożone razem kawałki kory suszą w cieniu; następnie tworzą z nich wiązki. Tylko kora wewnętrzna tworząca blaszki, na $^1/_4$—$^1/_2$ mm. grube, stanowi cynamon użytkowy. Zawiera ona olejek cynamonowy. Jest to ciecz złocista, o ciężkości gatunkowej 1.035, przyjemnej woni, słodkawym i nieco parzącym smaku. Z jagód otrzymuje się twardy tłuszcz; z korzenia—rodzaj kamfory, która zresztą do handlu nie idzie. — Cynamon należy do najdawniej znanych środków korzennych; wspomina o nim zielnik chiński z r. 2700 przed Chr. Znany był również w starożytności Egipcyanom i Fenicyanom. Wspomina o nim i Teofrast, jako o bardzo kosztownym przedmiocie. Również i w Wiekach Średnich wiedziano, że cynamon pochodzi z Chin. Dopiero w XIII stul. spotykamy wzmianki o cynamonie ceylońskim. Jednak w owym czasie przeważna ilość cynamonu handlowego pochodzić musiała z Chin. Jeszcze w r. 1590 nie było na Ceylonie uprawy drzew cynamonowych, jednak eksploatacya lasów była już zorganizowana. Pierwszych prób zasiewu cynamonu dokonał gubernator hollenderski Falk. Wkrótce plantacye rozwinęły się tak dalece, że Hollendrzy wywozili rocznie 400,000 funtów kory, czyniąc zadość potrzebom całej Europy i trzymając handel wyłącznie w swych ręku. Gdy w roku 1796 Anglia opanowała Ceylon, handel stał się monopolem Towarzystwa Indyjskiego, które znowu powróciło do eksploatacyi lasów. Produkcya roczna nie przekraczała 500,000 funtów rocznie. W roku 1833 skasowano monopol Towarzystwa, a w 1853 zniesiono wysokie cło wywozowe. Uprawa jednak cynamonu na Ceylonie ucierpiała silnie po części skutkiem współzawodnictwa ze strony Chin, po części wskutek wyrugowania jej przez kawę, którą tu poczęto uprawiać. WŁ. M. K.

Fig. 13. Cinnamomum ceylonicum.

Cino da Pistoja (* 1270 w Pistoi — † 1337 albo 1341 r. tamże), właściwie Guittone Sinibaldi albo Sinibuldi, poeta i uczony prawnik włoski. Po ukończeniu studyów prawnych w Bolonii piastował urząd sędziego w mieście rodzinnem, ale, jako gibelin, musiał udać się na wygnanie, gdy władzę zagarnęli gwelfowie. Znalazł tymczasowy przytułek u swojego przyjaciela, Filipa Vergiolesi, w Piteccio (na granicy Lombardyi). — Gdy cesarz Henryk VII wkroczył do Włoch i ożywił nadzieje gibelinów, C. przyłączył się do jego orszaku i towarzyszył mu do Rzymu. Śmierć Henryka rozwiała nadzieje: C. usunął się od polityki i oddał się całkowicie pracy umysłowej. Ceniony wielce jako znawca prawa rzymskiego i autor dzieła „Lectura in Codicem", był zapraszany przez różne uniwersytety do wykładów prawa. Wykładał je też kolejno w Treviso (1318—21), Sienie (1321—26), w Perugii (1326—34) i wreszcie we Florencyi. Jako poeta zajął wybitne miejsce w rzędzie liryków toskańskich, którzy byli poprzednikami Petrarki (ob.). — W lirykach swoich opiewał swoją miłość do niejakiej Selvagii. Według jednych była to córka Filipa Vergiolesi, którą poznał w czasie tułactwa, a wczesna jej śmierć natchnąć miała poetę pieśniami boleści. Inni badacze powątpiewają o tem, żeby Selvagia była córką jego przyjaciela. Poezye C-a wydał najprzód S. Ciampi (Pisa 1813, ponownie 2 t; Pistoja 1826), ale niekrytycznie; lepsze wydanie uskutecznił Carducci (Flor. 1864), oraz Brindi i Fanfani, p. t. „Le rime di C. da P." (Pistoja 1878). — Por.: Nottola „Selvagia Vergiolesi e la lirica amorosa di C. da P." (Bergamo 1889) i tegoż „Studi sul Canzoniere di C. da P." (Medyolan 1893). E. G.

Cinquecento po włosku pięćset; w dziejach sztuki i literatury włoskiej tak się nazywa wiek szesnasty i styl, jaki się w ciągu tego wieku w obu tych dziedzinach rozwinął, dzięki zwrotowi do wzorów starożytnych (Odrodzenie). — Stąd też artyści i pisarze w. XVI, mianowicie zaś twórcy tego stylu nowego, jak np. w sztukach pięknych: Bramante, Michał Anioł, Rafael, Correggio, Tycyan, Cellini, w literaturze Berni, Ariosto, Tasso, Machiavelli i inni, nazywają się „Cinquecentystami". *

Cinque Ports, t. j. Pięć Portów, tak się nazywa pięć portów, założonych przez Wilhelma Zdobywcę na brzegu kanału La Manche, dla obrony

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

od nieprzyjaciół. — Leżą one w bliskości Cieśniny Kaletańskiej, w hrabstwach Kent i Sussex, w następującym porządku: Sandwich, Dover, Hythe, Romney i Hastings; później przybyły jeszcze porty Winchelsea i Rye.—Wszystkie te przystanie obdarzone były znacznemi przywilejami, wysyłały posłów do parlamentu i posiadały własne sądownictwo; na czele ich stał gubernator, rezydujący w zamku Walmes pod Deal (Lord Warden of Cinque Ports); każdy port obowiązany był dostarczyć określonej ilości statków wojennych i zbrojny poczet ludzi.— W 1856 r. ustawa „pięciu portów" została zniesioną. Z wyjątkiem Dover i Hastings wszystkie inne przystanie są dziś zamulone i tylko dla łodzi rybackich dostępne. And. S.

Cinq-Mars Henryk Coëffier, Ruzé d'Effiat, margrabia (* 1620—† w Lyonie 12 września 1642), ulubieniec Ludwika XIII, drugi syn Antoniego Coëffier Ruzé, margrabiego d'Effiat, marszałka Francyi; przyjęty na dwór za poparciem kardynała Richelieu, został zamianowany w r. 1635 kapitanem gwardyi, a w r. 1637 otrzymał urząd szatnego garderoby królewskiej, po margrabi de la Fare, i zaczął wstępować na coraz wyższe szczeble; w r. 1639 kardynał Richelieu, dawny przyjaciel jego ojca, mając zupełne zaufanie do syna, postanowił użyć go do zwalczenia wpływu, jaki miała na króla, przyjaciółka królowej, panna de Hautefort. Gdy plan się powiódł zupełnie (panna de Hautefort musiała bowiem dwór opuścić), C. otrzymał w nagrodę urząd wielkiego koniuszego Francyi. Odtąd z dniem każdym rosły jego wpływy, ale i ambicya się wzmagała. Odznaczywszy się męstwem pod Arras (1640), zażądał wielkiej komendy wojskowej, a gdy jej nie otrzymał od Richelieugo, przystąpił do spisku przeciwko kardynałowi, i jeżeli zrazu nie był jawnym wspólnikiem hrabiego de Soissons (1641), to wszakże go popierał. Po śmierci hrabiego de Soissons, C. związał się z Gastonem Orleańskim i księciem de Bouillon, w czem służył mu za pośrednika Franciszek de Thou. W r. 1642 Ludwik XIII, idąc oblegać Narbonnę, zabrał z sobą swego ulubieńca, ale patrzył już na niego podejrzliwem okiem, wszakże, przy słabości swojego charakteru, chwiał się pomiędzy nim a kardynałem. Tymczasem C. intrygował dalej, w czem mu dopomagała bardzo choroba Richelieugo; wreszcie zawarł, za pośrednictwem Fontrailles'a, tajny traktat z Hiszpanią, który Richelieu dostał do rąk, nie wiadomo jaką drogą, i przedstawił królowi, żądając śmierci na winowajców. C. i przyjaciel jego, de Thou, zostali ścięci w Lionie. Utrzymywano przez długi czas, że C-a popchnęła do spiskowania namiętna miłość, jaką uczuwał do Ludwiki Maryi Gonzagi, późniejszej królowej polskiej; księżniczka miała mu obiecać, że pójdzie za niego, jeśli on otrzyma buławę konetabla. W każdym razie był to człowiek płochy, zarozumiały, i chciał zdradzić swoją ojczyznę. Na tle tych wypadków, Alfred de Vigny napisał piękną powieść p. t. „Cinq-Mars". — Griffet „Histoire de Louis XIII"; Bazin „Hist. de Louis XIII"; L. Farges w „Gr. Encycl." Lamiraulta. r

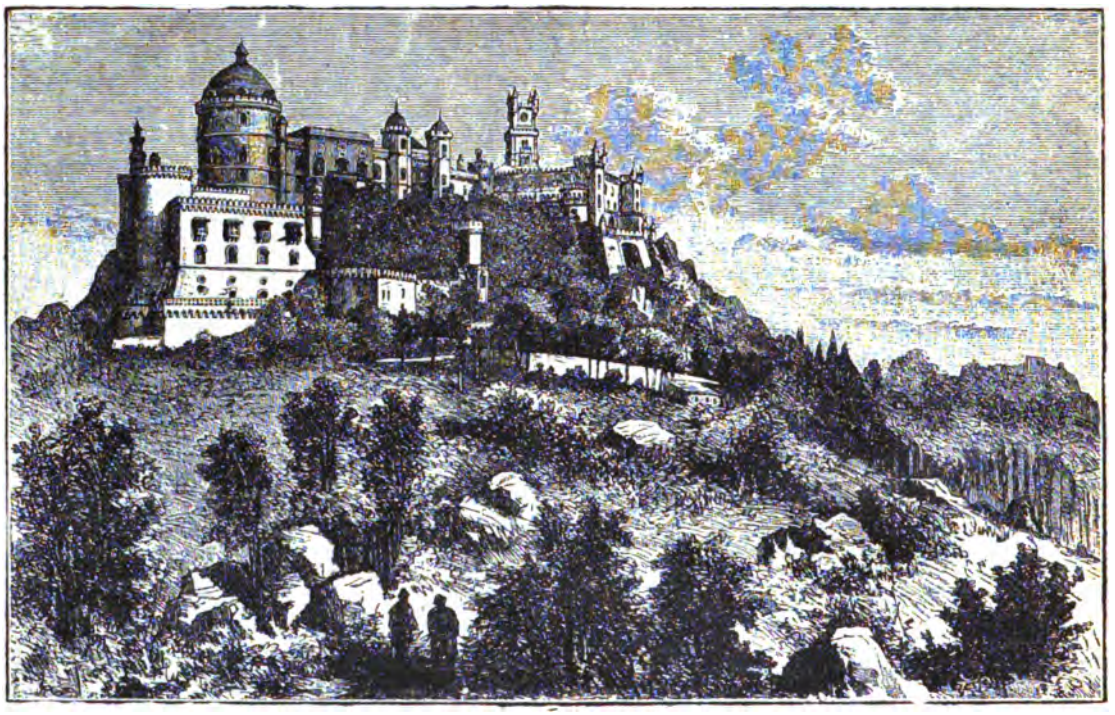

Fig. 14. Zamek królewski w Cintra

Cintra, 1) C., pasmo wyniosłości w portugalskim departamencie Lizbony, między dolnym Tagiem a Atlantykiem, stanowi ostatnie ogniwo wododzia-

Digitized by Google

łowej wyżyny Nowo-Kastylskiej między Tagiem a Duero i kończy się przylądkiem La Roca; najwyższy szczyt, Monje, w bliskości brzegu morskiego dosięga 488 m.—2) C., miasto w departamencie portugalskim Lisbony, w prześlicznem położeniu, u stóp wyniosłości C., w okolicy lesistej i zdrowej, 4,810 m-ców. W zamku królewskim przebywał więziony król Alfons VI aż do swej śmierci 1683. — Są tu liczne wille zamożniejszej ludności lizbońskiej oraz tak zwany „korkowy klasztor"; którego cele wykute są w skale i wewnątrz wyłożone drzewem korkowem. Dnia 30 sierpnia 1808 r. zawartą tu została konwencya między francuskim marszałkiem Junotem a angielskim generałem Dalrymple, mocą której Francuzi opuścili Portugalię. W okolicy łomy marmuru i uprawa dobrego wina.—3) C., miasto w brazylijskiej prowincyi Grão Para, na wschód od ujścia rzeki Tocantins i w pobliżu Atlantyku, założone przez jezuitów, którzy mieli tu swoją misyę; okolica bardzo urodzajna. And. S.

Ciołek v. Biała, herb polski. Na tarczy w polu srebrnem w prawo zwrócony, czerwony ciołek z rogami i ogonem podwiniętym pod siebie. W koronie szl. nad hełmem pół takiegoż ciołka, zwróconego w prawo. Wedle zapisek będących w „Metryce koronnej" z roku 1504, 1505, 1508, 1511 i t. d. („ks. Metr. Kor." ks. 19 f. 184, ks. 22 f. 17, f. 219 ks. 24 f. 404 v. i t. d.) herb ten tak się przedstawia: „vitulum cornutum rubrum in scuto flavo et campo aureo seu glauco" t. j.: Ciołek czerwony z rogami, na tarczy płowej, w polu złotem lub żółtem. — Jak twierdzą kronikarze, herb ten przyniesionym był do Polski z Włoch przez Roberta Vitteliusa, arcyb. gnieź. r. 907 i brata jego Paulina, od którego wywodzi się ród Vitteliusów.—Wedle dr. Piekosińskiego („O dynas. szl. pols. poch." str. 26), nazwa „Ciołek" jest proklamą herbu, podczas gdy A. Małecki („Stud. heral." I, 57), twierdzi, że „Ciołek" jest tylko określeniem godła, podczas gdy zawołaniem i rzeczywistą nazwą herbu było: Biała; „De clenodio dicto Czolkow, in signo bos, et proclamatio: Bala" („Archiwum kom. hist." III p. 127, nr. 26).— Herbem tym pieczętują się: Brzescy, Jargoszka-Bziccy, Cetysowie, Chądzyńscy, Ciołkowie, Ciołek-Czarnołuscy, Czuszołowicze, Dobrynieccy, Drzewiccy z Drzewicy, Ewilowie, Głuscy z Głuska, Goryszewscy, Gutowscy z Gutowa, Komorowscy z Komorowa, Koryccy, Koszewscy, Kranikowscy, Koniłowicze, Lipowscy z Lipowca, Maciejowscy z Maciejowic, Malinowscy, Mielęccy, Ostrołęccy z Ostrołęki, Pileccy z Pilec, Podfilipscy, Kluk-Żeloch i Jarasiewicz-Poniatowscy z Poniatowy, Powsińscy z Powsina, Szadurscy z Szadurek, Wiganty, Włostowscy z Włosszczowa, Woźniccy z Woźnik, Zalescy, Zielińscy z Gościszek i Gościńca, Zielińscy z Zieliny i Zielonki, Żeleńscy z Żelanki (z tych jedna linia otrzym. tyt. hrab. pańs. Austr. 1801) Żardeccy, Żelechowscy z Żelechowa, Żulińscy z Żulina i Mordas-Żylińscy. — (Niesiecki, Kojałowicz, Paprocki, Okolski, Piekosiński, Małecki; „Metr. Kor."; Borkowski „Spis szl. kr. Pols."; „Herb. rod. szl. kr. Pols."; Bielski). Tymże herbem, wraz z nobilitacyą i ze zmianą srebrnego na złote pole obdarzeni zostali wskutek przyjęcia do herbu: 15 listopada 1505 r. Szymon Kulawy z Byczyny Byczyński, rotmistrz j. k. m.; d. 21 maja 1505 r. Jerzy Hubaty z Przeszczan, rotm. j. k. m.; d. 29 września 1505 r. Jan Kałusz z Brodu nad Sawą; d. 12 marca 1508 r. Albert Kani z Górki i Łukasz ze Starego Miasta; d. 1 lutego 1511 r. Marek z Dąbrówki, dziedzic (haeres) Wilamówka, od którego pochodzą Wilamowscy. — („Metr. kor." ks. 19 f. 184, ks. 22 f. 17, ks. 22 f. 219 i ks. 24 f. 404). W. K. Z.

Fig. 15. Ciołek (herb).

Ciołek królewski Poniatowskiego, nazwę tę nadał Poczobut konstellacyi, którą upatrzył roku 1777 na północnej półkuli nieba, między konstellacyami Orła i Węsonośca, nieco dalej na północ od Tarczy Sobieskiego i opisał w Efemerydach berlińskich (r. 1785) p. t. „Observationes ad determinandam positionem 16 stellarum, quibus Constellatio Vitelli Poniatoviani formatur". *

Ciołek Stanisław z Żelechowa (* około 1383 — † 18 listopada 1438), biskup poznański, podkanclerzy koronny. Syn Stanisława, synowiec Andrzeja, wojewody mazowieckiego, kształcił się na uniwersytecie praskim, a po powrocie do kraju pracował w kancelaryi królewskiej; w r. 1410 jeździł w poselstwie do Zygmunta Luksemburczyka na Węgry. Na zjeździe w Horodle redagował akt z 2 października r. 1413. Za zasługi dostał od Władysława Jagiełły kantoryę krakowską, kustodyę gnieźnieńską i sandomierską; za napisanie paszkwilu na małżeństwo króla z Granowską stracił względy dworu, usunięty nawet został z kancelaryi, z czasem jednak do łask powrócił; po Janie Szafrańcu w roku 1423 mianowany podkanclerzym koronnym, urząd ten piastował do r. 1428. Po śmierci biskupa poznańskiego, Andrzeja Laskarego z Gosławic, w r. 1427 mianowany został jego następcą, nie bez oporu kapituły, która wybrała Mirosława Brudzewskiego. Gdy niebawem Brudzewski umarł, C. został prekonizowany 8 kwiet. roku 1428, a 20 sierpnia otrzymał sakrę biskupią. W roku 1431 posłował z biskupem chełmińskim i wojewodami: poznańskim i brzesko-kujawskim do Świdrygiełły, w r. 1434 jeździł na sobór bazylejski, jako orator królewski. Po powrocie do kraju po śmierci Władysława Jagiełły, któremu w Bazylei wspaniałe wyprawił egzekwie, tępił husytyzm, chociaż poprzednio posądzany był o skłonności do reform i stosunki z czeskimi utrakwistami. Na Abrahama Zbąskiego rzucił klątwę, lecz, lękając się zemsty, uciekł do Krakowa, gdzie umarł. Zwłoki jego pochowano w kościele katedralnym poznańskim. C. pisywał poezye, które jednak zaginęły.— (Korytkowski „Prałaci i kanonicy katedry metrop. gnieźnieńskiej" t. I). W. S.

Ciołek Erazm (* ok. 1460 — † we wrześniu 1522), herbu Sulima, biskup płocki, dyplomata.

Digitized by Google

Pochodzenia niepewnego, prawdopodobnie syn księdza, kształci się w akademii Krakowskiej, w której w r. 1487 otrzymuje stopień bakałarza, w 1491 magistra; w r. 1492 znajduje się przy boku wielkiego księcia litewskiego, Aleksandra, w charakterze sekretarza; w 1499 jest zarazem proboszczem i kanonikiem kapituły wileńskiej, chociaż nię ma jeszcze święceń kapłańskich. W r. 1501 rozpoczął zawód dyplomatyczny poselstwem od wiel. księcia Aleksandra do Rzymu. Mowa, którą w imieniu pana swego powitał papieża Aleksandra VI, przyjętą była z oklaskiem; zdobył za nią godność protonotaryusza apostolskiego i gorące pochwały. Podczas kilkomiesięcznego pobytu w Rzymie otrzymał pozwolenie, iżby od jakiegokolwiek biskupa katolickiego w jednym dniu wyświęcony został na wszystkie stopnie kapłańskie; wyjednał odpusty dla katedry, kościołów i kaplic wileńskich, dla kapituły zaś wileńskiej przywilej ekskomunikowania i nakładania kar kościelnych na uwłaczających jej prawom. Kiedy powrócił do kraju, zastał już Aleksandra na tronie polskim; za poparciem wysokiego protektora otrzymał kanonię krakowską, wbrew kapitule, która zarzucała mu pochodzenie plebejskie; dla ułatwienia sobie karyery zrobił na podstawie zeznań świadków wywód szlachectwa, potwierdzony przez króla 14 kwietna r. 1502. Po ustąpieniu Wincentego Przerębskiego wyniósł Aleksander Erasma na biskupstwo płockie, a nominacyę tę zatwierdził papież Juliusz II listem z 29 listopada r. 1503. W listopadzie 1504 udaje się C. ponownie do Rzymu dla poparcia sprawy Polski z zakonem niemieckim, niechcącym wykonać warunków traktatu toruńskiego z r. 1466. Nie wyjednał wprawdzie u Juliusza II zatwierdzenia owego traktatu, skłonił go przecież do wydania wielkiemu mistrzowi rozkazu, iżby bezwłocznie Aleksandrowi hołd złożył; wytargował też u papieża na rzecz skarbu królewskiego dziewięcioletnie dochody, jakie kurya pobierała z Polski; dla siebie wyprosił kanonię przy katedrze Krakowskiej. Za Zygmunta I posłował Erazm na Mazowsze i do mistrza krzyżackiego Albrechta, brał udział w obradach sejmowych, popierał małżeństwo króla z Boną. Wysłany w r. 1518 na sejm rzeszy niemieckiej do Augsburga, nawoływał do powszechnej wyprawy na Turka, oskarżał zuchwalstwo mistrza krzyżackiego, który hołdu odmawiał; wymową swoją do łez słuchaczów pobudzał. Z Augsburga po raz trzeci pojechał do Rzymu w sprawie tureckiej, a głównie pruskiej, która niebawem doprowadziła do wojny. Spełnił Erazm wiele zleceń królewskich, nie zapominał jednak i o sobie: 30 marca r. 1519 uzyskał u papieża wcielenie kanonii i prebendy kościoła krakowskiego do stołu biskupiego płockiego, starał się o przytem godność kardynalską. Zabiegi w celach osobistych wywołały niezadowolenie kraju. Na sejmie piotrkowskim z r. 1519 posypały się skargi na biskupa, upominał go sam Zygmunt, przypominając prawo z r. 1451, zabraniające duchowieństwu starań w Rzymie o dygnitarstwa bez zezwolenia senatu i króla. Najmocniej oburzył króla i dygnitarzy, gdy wpływami swemi dokazał, że papież wyjął dyecezyę płocką z pod zwierzchności prymasa i poddał ją pod władzę biskupa kujawskiego. Krok ten, spowodowany nienawiścią, jaką żywił Erazm względem arcybiskupa gnieźnieńskiego, Łaskiego, wywołał ze strony króla protest i zakaz dany biskupowi kujawskiemu przyjmowania ofiarowanego mu nad kościołem płockim zwierzchnictwa. Odtąd Erazm przebywał w Rzymie aż do śmierci. Pochowany został w kościele Santa Maria del Popolo, gdzie ma nagrobek. Jako biskup, spraw dyecezyi swojej doglądał pilnie, kontrolę nad podwładnem sobie duchowieństwem utrzymywał surową i ścisłą. Lubił przepych, zwykł się otaczać cudzoziemcami, od rodaków stronił. Wysoko wykształcony humanista, zebrał w Rzymie znaczną bibliotekę, u uczonych zachowanie miał wielkie. Nie odznaczał się tęgością charakteru, oskarżano go powszechnie o pochop do intryg i samolubstwo. Przechowało się po nim kilka mów, wygłoszonych w Rzymie i Augsburgu, oraz sporo listów w sprawach publicznych.—Ob. Lucasa „Erazm Ciołek, biskup płocki“ („Biblioteka Warszawska“ z r. 1877 t. IV i 1878 t. I); Hoszowskiego: „Rozbiór krytyczny biografów Erazma Ciołka“ (Kraków 1875). W. S.

Ciołek, optyk polski, ob. Vitellion.

Cionodon Cope (paleont.). Rodzaj kopalny gada z rzędu Dinozaurów, należący do rodziny *Hadrosauridae*, osobliwej tem, że zęby młode, zastępcze, służyły im do użytku, kiedy stare istniały jeszcze; tak, że gady te posługiwały się współcześnie kilkoma rzędami szczelnie ustawionych zębów, przyczem powierzchnia korony miała postać jakby bruku z pionowych zębów ustawionego, co przedstawia ostateczną i najbardziej złożoną budowę szczęk u gadów roślinożernych. Rodzaj C. posiadał współcześnie trzy rzędy podobnych zębów. Gatunek *C. arctatus* Cope znaleziono w pokładach kredowych Colorado w Ameryce północnej. K. J.

Cionus Clairv., nazwa jednego z rodzajów chrząszczów czteroczłonkowych (*Cryptopentamera* s. *Tetramera*), z rodziny słoników (*Curculionidae*). Cechy właściwe rodzajowi C. są następujące. Ryjek głowowy nader cienki, nitkowaty; pierwszy pier-

Fig. 16. Cionus.

ścień tułowia (przedkarcze, *Prothorax*), zwany tarczką szyjkową, krótki; pokrywy skrzydełek szerokie; członki biodrowe przednie znajdują się w bliskiej styczności; uda kończyn tuż przy samym koń-

Digitized by Google

cu zaopatrzone są w pojedyńczy wyrostek na podobieństwo ząbka. C. żyje wyłącznie na liściach roślin, przeważnie zaś na różnych gatunkach dziewanny (*Verbascum*), niszcząc naskórek liści wraz z okrywającemi je włoskowatemi tworami. Znanych jest 18 gatunków europejskich; z tych najpospolitszemi są 1) C. *scrophulariae* L. (barwa ciała czarna, tarczka szyjkowa, jakoteż śródkarcze i zakarcze gęsto uwłosione, skąd pochodzi szary, a niekiedy płowy, kolor tych części; pokrywy skrzydełek z dwiema czarnemi cętkami; długość ciała wynosi 4—5 mm.; często bywa napotykanym na liściach trędownika (*Scrophularia nodosa*); 2) *C. verbasci* Fabr., odróżnia się od poprzedniego gatunku tem, że ma tylko boczne części tułowia uwłosione na kolor płowy, prócz tego zaś kończyny odznaczają się kolorem żółtym lub rdzawo-czerwonym; długość ciała 3.5—4 mm.; żyje na liściach *Verbascum thapsus*; 3) *C. thapsus* Fabr., koloru brunatnego, ciało uwłosione jednostajnie na kolor szaro-sielony; długość 4—5 mm.; żyje na *Verbascum thapsus*; 4) *C. blattariae* Fabr., z wierzchu koloru szarego; ciało uwłosione gęsto; na tarczce szyjkowej rysuje się u podstawy duża cętka brunatnego koloru; długość 2.5—3.5 mm.; żyje na *Scrophularia nodosa*; pospolity w środkowej i południowej Europie. J. R.

Cios, kamień ciosowy. Kamienie, w postaci brył, o kształtach geometrycznych zazwyczaj równoległościanów prostokątnych, zowiemy ciosowemi lub krótko: ciosami. W naszym kraju najczęściej używanym bywa na cele budowlane piaskowiec, z okolic Krakowa i Sandomierza, obfitujących w piękny kamień c. Specyalnie do robót miejskich w Warszawie używają kamienia Szydłowieckiego, sprowadzanego koleją Iwangrodzko-Dąbrowską. Jest-to materyał wyborowy, średnio-twardy, obrabia się bardzo dobrze, ziarno posiada drobne i odporny jest na wpływy i zmiany atmosferyczne naszego klimatu. Obrobianie kamienia szydłowieckiego, począwszy od grubej a skończywszy na czystej i bardzo subtelnej robocie rzeźbiarzy, nic do życzenia nie pozo-

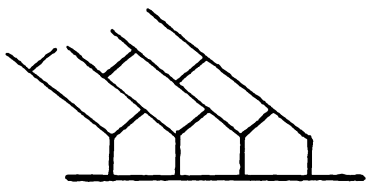

Fig. 17. Kamień ciosowy.

stawia. Wytrzymałość kamienia szydłowieckiego w kilogramach na centymetr kwadratowy wynosi, podług prób dokonanych w Zarządzie kanalizacyi i wodociągów m. Warszawy, 400 kg., a biorąc współczynnik wytrzymałości $^1/_{10}$, otrzymujemy 40 kg. jako dozwolone obciążenie. Cena za angielską stopę kubiczną od rs. 2 do rs. 2 kop. 35. Do rzędu kamieni C-ch zaliczyć też wypada kostki i bordiury granitowe, stosowane coraz bardziej do bruków miejskich w Warszawie. Kostki norweskie mają typowy wymiar:

$$7'' \times 7'' \times 7'' = (0.175 \text{ m.})^3,$$

Bordiury o grubości 6" (0.15 m.) posiadają wysokość 18 do 22" (0.45 m. do 0.55 m.). Dla przejścia od rynsztoka do skośnego położenia układają się specyalne kostki, formy pięciościanu. Em. S.

Cios; herb polski, z nadania. Na tarczy dwudzielnej, w prawem, błękitnem polu, złota, sześciopromienna gwiazda, w lewem, czerwonem polu, ramię zbrojne, z mieczem do cięcia, zwrócone w prawo. W koronie szlachec. nad hełmem takież samo ramię z mieczem do cięcia, jak na tarczy. Herb ten, wraz z nobilitacyą, na mocy prawa z r. 1836, nadał ces. Mikołaj I d. 2 kwietnia 1844 r. za zasługi Wilhelmowi Böttcher, synowi Jana Fryderyka, i potomstwu jego.—(„Herb. rodów szlach. król. Pols.“). W. K. Z.

Fig. 18. Cios (herb).

Ciosa, zwana Kosą (*Pelecus cultratus L.*). Ryba miękko-płetwa (*Malakapterygi*), do rodziny ryb Karpiowatych (*Cyprinoidei*), do skupienia Uklei (*Alburuini*) zaliczana. Ciało ma wysmukłe, nożowato-ścieśnione, pyszczek bardzo skrócony, do góry wzniesiony; kark mięsisty pokrywa głowę, zachodząc aż na oczy, łuska drobna, linia naboczna nagle schodzi ku dołowi, po za płetwami piersiowemi esowato zgięta. Boki ciała świetnie i czysto białe; płetwy piersiowe bardzo długie, pałaszowate; płetwa grzbietowa bardzo mała, daleko na tył ciała posunięta, tak, że początek jej przypada nad początkiem płetwy podogonowej, znacznych rozmiarów płetwa ogonowa głęboko wycięta. Jest to ryba wędrowna, bystro pływająca, zjawia się na wiosnę razem z jesiotrem, oraz w późnej jesieni. Zamieszkuje Wisłę i Dniepr. A. S.

Ciotat, La C., miasto w południowej Francyi, w departamencie Uść Rodanu, nad zatoką t. im. i przy drodze żelaznej z Marsylii do Tulonu, dobra przystań, oświetlona dwiema latarniami morskiemi; 10,689 m-ców.—Jest tu sąd handlowy, szkoła żeglarska, wielkie warsztaty towarzystwa Messageries maritimes, zatrudniające przeszło 3,000 robotników; połów korali; handel bardzo ożywiony polega na wywozie oliwy, wina (muskat), owoców suszonych i ryb; własna flota składa się z 40 statków, przeważnie łodzi rybackich, objętości 200 t. — W starożytności Citharista portus, założony 160 przed Chr. przez osadników marsylskich. And. S.

Cipa, ob. Cypa.

Cipaquira, miasto główne depart. tegoż imienia, w stanie Cundinamarca, rzeczypospolitej południowo-amerykańskiej Kolumbii, na północ od Bogoty, w górzystej okolicy 2,628 m., nad p. m., posiada szkołę rolniczą, bibliotekę, szpital i bogate kopalnie soli kamiennej, które państwu znaczny dochód przynoszą; 8,500 m-ców. And. S.

Digitized by Google

Cippus, słownikowo znaczy z łac. pień, słup, pal, żerdź; ale w zastosowaniu ma swe specyalne znaczenie. Cezar (Bel. Gal. VII, 73) stosuje wyraz ten do pni drzewnych, które, ogołocone z gałęzi i konarów, ociosane naostro u wierzchu i zasadzone w ziemię, służyły do obrony szańców (pod Alezyą), stanowiły zatem palisadę. W niektórych okolicach, tam zwłaszcza, gdzie skąpo kamienia, pnie takie, pochodzące z dębu, oliwy, jałowca lub innych drzew, służiwały do oznaczenia miedzy, granicy, gruntu poświęconego (*pali sacrificales*): nawet kiedy używano w tym celu głazów, obrabiano je tak, aby kształtem przypominały pochodzenie od C-sa. Pnie wskazujące miejsce grobowisk, dla ściślejszego określenia, nazywano *Cippi monumentales*; ale, że stawały częstokroć na gołem polu jako miedzowskazy i niekiedy je zastępowały, przeto zawsze nakazywano zaostrzać je w części wystającej nad ziemię.—W późniejszej łacinie wyraz ten oznaczał także dyby, nakładane na ręce i nogi więźniów. K. K.

Cipriani Giovanni-Battista, malarz i rytownik włoski (* 1727 we Florencyi—† 14 grudnia 1785 w Hammersmith pod Londynem). Pierwszym nauczycielem jego był malarz angielski, Heckfort, osiadły we Florencyi, następnie kształcił się w Rzymie, gdzie za wzór obrał sobie Corregia, i wkrótce zyskał rozgłos niemały jako doskonały rysownik i niepośledni malarz, o czem świadczą obrazy jego z owych czasów, zachowane u św. Michała w Pistoi. — Zaproszony przez goszczącego w Rzymie lorda Kinleya do Londynu, zastał tam współziomka swego, Bartolozzego, który mu wkrótce wielką wziętość wyrobił, rylcem swoim rozpowszechniwszy mnóstwo jego rysunków. Wziętość ta zresztą była zasłużona, utwory bowiem jego odznaczały się wytwornością i wdziękiem, a w obrazach olejnych żywym i harmonijnym kolorytem. Wywarł też on na szkołę angielską wpływ korzystny pod względem smaku i był jednym z członków założycieli królewskiej akademii sztuk pięknych. Z większych prac jego zasługują na wzmiankę freski w Yorkhouse w Londynie; z miedziorytów, oprócz reprodukcyj obrazów Celliniego, Gabianiego, Van-Dycka, oraz wielu portretów do pamiętników Hollisa, cały szereg prześlicznych illustracyj do „Orlanda szalonego“ Aryosta. — Ticozzi „Dizionario“; Redgrave „Dictionary of artists of english schools“. *

Cipriani Lionetto, patryota włoski (* w Toskanii 1814), młodość spędził w podróżach, a w r. 1847 zaciągnął się do wojska i od rządu wielkoksiążęcego otrzymał stopień półkownika; potem wysłany był w missyi dyplomatycznej do Paryża; w 1849 odbył kampanię z Piemontczykami i odznaczył się pod Sforzesca, po Nowarze zaś emigrował do Kalifornii. Zbadał Amerykę północną, a w r. 1855 wróciwszy do Europy, odbył podróż na morze Lodowate na pokładzie „Królowej Hortensyi“ (1857) i znowu się udał do Kalifornii, gdzie miał wielką posiadłość. W r. 1859 w końcu czerwca przyłączył się do wojska francusko-sardyńskiego; po bitwie pod Villafranca został gubernatorem generalnym Romanii (6 sierpnia) i sprawował ten obowiązek aż do zamianowania Fariniego dyktatorem Emilii (8 listopada). Po amnestyi, odpłynął do Ameryki. r.

Circaëtus Vieill., jeden z rodzajów ptaków drapieżnych, tworzących w rodzinie sokołów (*Falconidae*) osobną grupę, odróżnianą pod ogólną nazwą orłów.—Charakterystyczną cechę rodzaju C., w obrębie pomienionej grupy, nadewszystko stanowi nadmierna długość skrzydeł, dosięgających samego końca ogona, następnie zaś obecność błonki, spinającej średni palec z zewnętrznym. Dziób skrzywiony haczykowato tuż przy samej nasadzie, jak to ma miejsce w większym nieco stopniu u sów; nadto haczyk dzioba jest niezmiernie silny, krawędzie zaś szczęki górnej proste. W skrzydłach pierwszy lotek jest znacznie krótszy od siódmego, czwarty zaś jest stosunkowo najdłuższy. Ogon umiarkowanej długości, szeroki i prosty. Skok (*tarsometatarsus*) znacznie dłuższy, aniżeli średni (resp. III) palec; zewnętrzny i wewnętrzny palec nóg posiadają prawie jednakową długość. — Z pięciu gatunków najbardziej typowym jest *C. gallicus* Boie (*brachydactylus* Temm.). Wierzchnie upierzenie ciała koloru szaro-brunatnego, spodnie zaś białe, upstrzone brunatnemi cętkami; na ogonie rysują się trzy ciemne smugi, ułożone w poprzek; woskówka i nogi niebieskawego koloru. Ogólna długość wynosi 70 cm.; długość skrzydeł dochodzi do 56 cm.; długość ogona 30 cm. Żyje w Europie, zachodniej Azyi i północnej Afryce; najchętniej przebywa w miejscowościach wilgotnych i obfitujących w lasy. J. E.

Fig. 19. Circaëtus.

Circe (po gr. Kirke), bohaterka mitologiczna jednego z najciekawszych epizodów Odyssei, zapożyczona przez Homera niewątpliwie z baśni ludowej i urobiona odpowiednio do planu jego poematu. Była to czarownica, córka Heliosa i jednej z Oceanid, Perseidy, siostra Aëtesa, a więc ciotka Medei, z którą na równi znała wszelkie trucizny i wszelkie sposoby szkodzenia ludziom. Probowała też, tak samo jak Medea, otruć swego męża, króla Sarmatów, za co lud oburzony wygnał ją z kraju;

Digitized by Google

lecz w drodze pochwycił ją wóz jej ojca, Heliosa, i zaniósł na wyspę Aëję. Tam ona zbudowała sobie wspaniały zamek, w którym mieszkała, zabawiając się śpiewem i wyrabianiem w krosnach przecudnych tkanin; nimfy gór i rzek jej usługiwały, a stada oswojonych wilków i lwów otaczały jej zamek;—według legendy mieli to być jej kochankowie, poprzemieniani przez nią w zwierzęta. Gdy Odysseusz do tej wyspy zawinął, i wszedłszy na szczyt skały, aby się rozejrzeć po okolicy, spostrzegł słup dymu, podnoszący się z poza lasu, domyślił się, że musi tam być siedlisko Cyrce, i postanowił wysłać część załogi swojej na wzwiady. Rzucono losy i tak padło, że Euryloch z dwudziestu dwoma towarzyszami miał się puścić na tę wycieczkę. Cyrce przyjęła ich bardzo uprzejmie; na zaproszenie jej, wszyscy, prócz Eurylocha, który zwęszył coś złego, weszli chętnie do zamku, gdzie ona zastawiła im pyszną ucztę; lecz do potraw i wina namieszała odurzających ziół, a potem przez dotknięcie swą różdżką czarodziejską przemieniła ich w wieprze i zapędziła do karmnika.—Gdy Euryloch tę smutną wieść przyniósł Odyssejowi, bohater, nie wahając się ani chwili, przypasał miecz i sam jeden puścił się na ratunek swych towarzyszy. Niewątpliwie i jego byłby spotkał tenże los, co i tamtych, gdyby Hermes nie przybył mu z pomocą: bożek ten, zaszedłszy mu drogę przed zamkiem, obdarzył go cudownem ziółkiem, Moly, które miało stanowić antydotum przeciwko jadom, zadawanym przez C., i nauczył, że w razie, jeśli ona zechce dotknąć go różdżką, ma się rzucić na nią z dobytym mieczem i zagrozić jej śmiercią; a jeżeli się upokorzy, żeby potem go rozkoszą usidlić, to powinien wprzód wymódz na niej, by złożyła ślub uroczysty bogom, że już mu żadnych sideł stawiać nie będzie. — Tak się też stało. Odysseusz odniósł tryumf nad czarownicą, która się w nim rozmiłowawszy, ażeby mu się przypodobać, wróciła ludzką postać jego towarzyszom i wszystkich zaprosiła do swego zamku, gdzie cały rok przepędzili rozkosznie.—A kiedy wreszcie przyjaciele przypomnieli Odysseuszowi ukochaną Itakę i ten, postanowiwszy do ojczyzny powrócić, błagał Cyrce, by mu odpłynąć pozwoliła, ta się nie opierała, lecz kazała, aby wprzód do Hadesu żeglował i nauczyła go sposobu, jak ma wywołać ducha wróżbity tebańskiego, Teiresyasza, który mu jego przyszłość przepowie. Odysseusz spełnił, co zaleciła, a gdy z powrotem znowu do Aëi zawinął, Cyrce przepowiedziała mu wszystko, co go miało spotkać w podróży, i udzieliła rad i przestróg zbawiennych, jak ma grożących niebezpieczeństw unikać (ob. Odysseusz). — Cyrce odegrywa też rolę w „Argonautach"; pierwotnie ojczyznę jej mieszczono na dalekim zachodzie, na brzegach morza Tyrreńskiego, gdy tymczasem Medea strzegła wschodu. W Teogonii Hezyoda służy ona za łącznik między Grecyą a Hesperyami (Italią), stąd, że się stała przez Odysseusza matką Latinusa (chociaż inni podają, że go zrodziła z Telemaka). Poeci rzymscy mieszali ją do najstarożytniejszych podań latyńskich i miejsce jej pobytu wyznaczali na przylądku Circei (dziś Monte Circello). Jeśli Kalipso była przedstawicielką tajemniczych głębi morskich, to, jak się zdaje, Circe stanowiła uosobienie księżycowe; jakoż baśń ją łączyła z Hekatą (ob.). Stosunek jej z Odysseuszem dostarczył sztuce starożytnej tematu, często używanego: oboje oni, obsługiwani przez nimfy, figurowali na skrzyni Cypselusa (ob. Cypselus), która jeszcze przy końcu II w. po Chr. znajdowała się w świątyni Hery w Olimpii. *

Circe, nazwa planetoidy 34-ej odkrytej przez Chacornaca w r. 1855. Obieg dokoła słońca kończy w ciągu dni 806. S. K.

Circea L. Czartwa, Czarnokwit, Czarownica, rodzaj roślin z rodziny Wiesiołkowatych (*Onagrarieae*). Cechy rodzaju: kielich nadowocowy, krótki, z dwóch działek; płatków 2, nieco krótszych od kielicha, pręcików 2. Owoc—torebka 2-komorowa, pękająca od dołu ku górze; komórki jedno-ziarnowe. *C. lutetiana* L. (Cz. zwyczajna) rośnie gromadnie w lasach i gajach cienistych, dorastając pół łokcia, o liściach jajowatych, śpiczastych, falisto drobno ząbkowanych; kwiaty drobne, białe, cieliste, czasem czerwonawe, w gronach wierzchołkowych lub bocznych. Trafiają się u nas prócz tego *C. alpina* L. (Cz. górna) i *C. intermedia* Ehrh. (Cz. pośrednia) bardzo zbliżone do poprzedniej. W. M. K.

Circeii, bardzo stary gród nabrzeżny, z dobrym portem, w Lacyum, pierwiastkowo tak zapewne nazwany od przypuszczalnego w nim zamieszkania sławnej nimfy Cyrcy, którego jednak później założenie przypisano Tarkwiniuszowi Pysznemu; dziś Circello, z ruinami Civita-Vecchia (Liv. I, 56). W pobliżu znajduje się *Circeium promontorium*, przylądek przez Bagna Pontyjskie prawie zupełnie od lądu odcięty, gdzie jeszcze za czasów Strabona (V, 232) mieściło się nieco starych bajarzy, opowiadających legendy o Cyrcy. K. K.

Circello, w starożytności Circeium Promontorium, dziś także Monte Circeo, przylądek na morzu Tyrreńskiem, we Włoszech Środkowych; jest to właściwie samotna, z otoczającej równiny Campo Morto podnosząca się góra, 541 m. nad p. m. wzniesiona i ostro wkraczająca w morze; z jej szczytu roztacza się piękny i rozległy krajobraz od Rzymu po Neapol i Wezuwiusz. Wnętrze obfituje w liczne jaskinie, z których najznaczniejszą jest „della Maga".—Podanie, które na tej górze umieściło czarodziejkę Circe, nie bez słuszności mówi o „wyspie"—albowiem przed epoką czwartorzędową była to istotnie wyspa z wapienia kredowego zbudowana, która później zrosła się z lądem. And. S.

Circenses (igrzyska cyrkowe w Rzymie). Występuje tu naprzód uroczysty pochód cyrkowy: bo jakikolwiek kierunek w kolei czasu przybrały C., zawszeż początek ich miał charakter religijny, a zwyczaj poszedł od zabaw, corocznie we wrześniu towarzyszących powrotowi wojska do Rzymu. Zwycięscy też wodzowie wkraczali uroczyście na Kapitol, a potem do cyrku dla uroczystego rozpoczęcia zabaw. Pochód ten zdaje się też stanowić odtąd nieodłączną część wszelkich zabaw publicz-

Digitized by Google

nych, odbywanych w cyrku. Prowadził go urzędnik stojący na czele igrzysk, strojny w szaty tryumfalne, togę purpurową i tunikę w palmy dzierganą; w ręku trzymający berło z kości słoniowej, zakończone orłem; niewolnik publiczny trzymał nad jego głową złoty wieniec z liścia dębowego. Urzędnika tego unosił wóz dwukonny, jeżeli to był konsul lub pretor; pierwszy dopiero Kaligula jechał na wozie 6-konnym, a za jego przykładem poszli zapewne i następcy. Wóz przodownika otaczała rzesza klientów, w białych togach, oraz młodzież rzymska oddziałami, konno lub pieszo. Za nimi szli mający przyjmować udział w igrzyskach: jeźdźcy wozowi, wierzchowi, zapaśnicy, tancerze, każda grupa ze swoją muzyką. Za tem szli niosący kadzielnicę i inne przedmioty święte, poprzedzając kapłanów i korporacye religijne, lub towarzysząc posągom bóstw, umieszczonym na noszach, w otoczeniu symbolów i zwykłych oznak (exuviae), złożonych na wozach bogato zdobnych, ciągnionych przez chłopięta znakomitych rodzin z żyjącemi jeszcze rodzinami. Pomniki świadczące o tej formie pochodu sięgają wprawdzie tylko cesarstwa, ale, oprócz świetności, niewiele się zapewne różniły za rzeczypospolitej. Pochód wyruszał z Kapitolu, przechodził przez Forum, Vicus Tuscus, Forum Boarium i Velabrum; wkraczał do cyrku bramą główną, obchodził arenę i stawał na miejscu zwanem pulvinar, gdzie prawdopodobnie odbywano obiatę. Przy wejściu orszaku publiczność zrywała się z miejsc, z oklaskami i okrzykiem. Jednostajność tego widowiska uprzykrzyła się jednak z czasem; zniósł je wreszcie Konstantyn, jako zanadto nacechowane religią pogańską. Po pochodzie następowały igrzyska, polegające głównie na wyścigu wozowym, we dwa, trzy, cztery. i aż do 10 koni; na jednym kamieniu rytym (Caylus „Recueil d'antiq." I, tabl. 60, 4) widzimy aurygę trzymającego palmę nad zaprzęgiem w 20 koni. Podług Festusa odbywano corocznie, podczas obrzędu Consualia, wyścig na wozach zaprzężonych w muły, na pamiątkę tego, że, według powszechnego mniemania, do wozów wogóle nasamprzód zaprzęgano muły. Neron i Heliogabal zaprzęgali do wozów po 4 wielbłądy; ten ostatni nadto zaprzęga słonie, jelenie, lwy, tygrysy, psy. Za Nerona pretor Fabricius, wobec drożących się z wynajmem koni przywódzców klubowych (factiones, ob. niżej), pozaprzęgał także psy tresowane (Dio Cass. 61, 6). Na wielkiej liczbie pomników, przed wozami lub obok nich, widać człowieka pędzącego konno, w ubraniu aurygi lub innem: jeden z takich, na mozaice świeżo odkopanej pod Rzymem, trzyma w jednej ręce wieniec, w drugiej palmę. Są to t. zw. jubilatores, którzy, biegnąc (niekiedy pieszo) obok wyścigowców, nawoływaniem, ukazywaniem nagród, dodają im bodźca. Wyjazd ze stacyi (carceres) nazywał się missus; ruch w jedną linię ustawionych wozów za danym znakiem kierował się naprawo, ku mecie, do której przybywszy, jeźdźcy czynili obrót dokoła i biegli w stronę odwrotną, i tak w kolej siedem razy. Zwycięstwo odnosił ten, co po siódmym zawrocie pierwszy przejechał linię oznaczoną kredą, przy której znajdowała się trybuna sędziów. Ażeby publiczność wiedziała zawsze, ile było obiegów, jeden z dozorujących na każdem curriculum zrzucał jedno z 7-miu jajek i jedno o 7-miu delfinów, umieszczonych w tym celu na dwóch architrawach podtrzymywanych filarem. Każdy wypust (missus) składał się najczęściej ze 4 wozów, odznaczonych jedną ze czterech barw klubów cyrkowych. Później, jak zobaczymy, liczba tych barw się zmieniała. Miejsce w szeregu wozów dostawało się losem. Po ustawieniu się w linię znak wyruszenia dawał przewodniczący igrzyskom, który lożę swą miał nad stacyą, a znakiem tym było powiewnięcie białą chustą (mappa): i ten też obyczaj utrwaliły pomniki. Sydoniusz Apollinary (Carm. 23, 317) podaje, że znakiem tym był odgłos trąby: może to drugi znak, dla zatrzymania się, gdy po 7-m obrocie wozy weszły na linię białą, co stanowiło koniec wyścigów, których czas trwania bywał rozmaity. Z początku trwały one b. krótko (Liw. 44, 9). Jeszcze w pierwszych latach cesarstwa nie odbywano ich więcej nad 10 do 12, co mogło zająć od 2 do 3 godzin. Dopiero Kaligula w r. 37 ery naszej, z okazyi wzniesienia świątyni na cześć Augusta, pierwszego dnia odprawił wyścigów 20, drugiego 24, i te liczby utrzymały się nadal. Tym sposobem wyścigi trwały od wschodu do zachodu słońca. W połowie zachodziła przerwa dla posiłku i wypoczynku, widzowie mogli się rozchodzić, ale wielu wolało pozostawać przez ciekawość, z obawy uronienia czegoś lub utraty miejsc, o które się rozbijano. Najtrudniejszą tu rzeczą jest zrozumieć sposób zaprzęgu koni, który Rzymianie przejęli, jak i prawie wszystko, z agonów greckich. Nie sztuka to wyścigać się wierzchem, a przecież nieraz się zdarza, że albo jeździec się zwali na ziemię, albo koń padnie, nogę złamie, lub inny jaki zajdzie wypadek. Cóż dopiero na wozie, gdzie jeździec (auriga) stojąc, sam się z wielką trudnością na nogach utrzymać może, kierować w szalonym pędzie dwoma lub więcej końmi, i oglądać się na wszystkie strony, zwłaszcza, gdy już wyprzedzi, aby mu kolega z tyłu jakiej sztuki nie urządził. Wozy były lekkie, dwukołowe, z tyłu otwarte. Jeżeli dwukonne, przyprzęgano je do dyszla, i koniec; jeśli 4-konne, to konie, były wporęcz: dwa środkowe u dyszla (introjugi) dwa drugie po bokach, przyczepione za pomocą łańcuszka lub rzemienia (funales). Przy trzech koniach, jeden tylko, oczywiście, przyczepiał się i to z lewego boku. Ale jak zaprzęgano sześć, osiem, lub 10 koni, jak tam jeździec, trzymając dwadzieścioro lejc w garści, zawracał wozem dokoła słupów mety, w pośpiechu wyścigowym i bez złamania karku: o tem dzisiejszy sport nie daje wyobrażenia; nawet te wyścigi rzymskie, które, galwanizując stary obyczaj, przed pięciu laty urządził król Humbert wśród ruin Pompei, były tylko jedno- lub dwu-konne. Zawrót przy mecie był punktem najtrudniejszym wyścigów; tu uwaga najwięcej skupić się musiała, bo tu najłatwiej było o zamieszanie, wypadek i fiasco. Brano się zawsze lewą stroną hippodromu, więc i powodzenie najwięcej polegało na lewym bokowym funalisie, i w tego też ko-

Digitized by Google

nia wtedy najbardziej oczy wlepiali widzowie. Wozy, zawracając około słupków albo zanadto do nich się zbliżając, mogły zawadzić i trzasnąć; mógł w pośpiechu jeden wóz o drugi zaczepić: i niebrak też na pomnikach wyobrażeń podobnych wypadków, (naufragia) rzadszych jednak, niż w Grecyi, gdzie daleko więcej wypuszczano wozów do wyścigu. Jeźdzcy musieli pilnie baczyć na koła współzawodników, którzy czasami probowali zdrady: często też na pomnikach widzimy jeźdzców z głową wtył odwróconą (ob. tu art. Auriga). Do tej też okoliczności stosują się w komedyi Plauta (Menechmi I 2, 50), do kogoś co się wciąż wtył ogląda, wyrzeczone słowa: „Dobry byłby z ciebie auryga". To też dla zażegnania niebezpieczeństwa wozowcy uciekali się, nietylko do amuletów (jak wszyscy w starożytności), ale także i do czarodziejstw. Wozowcy (auriga, agitator) całe lata ćwiczyli się przed wystąpieniem publicznem. Przypuszczać trzeba, że, jak w Grecyi zawsze, tak w Rzymie początkowo, ćwiczenia te spełniali sami agoniści; później jednak tresowano do tego niewolników, albo ludzi klasy najniższej; dla rodzaju jednak zajęcia nigdy nie uchodzili oni za infames. Przeciwnie, podtrzymywała ich względność, zwolennictwo ogółu; byli jego ulubieńcami, mieli łaski nawet u osób sfery najwyższej. W końcu respubliki widzimy znowu młodzież z najszlachetniejszych rodów mieszającą się z nimi w wyścigach, ba, nawet powożących w cyrku samych cesarzów, jak Caligula, Nero, Commodus, Caracalla. Rzemiosłowość wszakże aurygi przetrwała do końca, i ludzie ci rzemiosłowi, często pomawiani o bezwstyd i zuchwalstwo, a dla sympatyi ogółu od kar uchodzący bezkarnie (Swetoniusz, kilkakrotnie), musieli w końcu bardzo się narazić, kiedy kodeks Teodozyusza (XV 7, 2) stawia ich pomiędzy inhonestae personae. Jak wyglądał jeździec taki na wozie i w stroju cyrkowym, ob. nasz art. Auriga. Co do nagród, pierwotnie, na wzór grecki, dopóki aurygami bywali obywatele, zwycięscy otrzymywali wieńce i palmy,— rzecz dla obywatela zaszczytną, choćby tylko na igrzysku zdobytą, i składano mu ją na trumnie (Plin. H. nat. XXI). Jeźdźcy - niewolnicy, oprócz oznak honorowych i wyzwolenia, otrzymywali pieniądze, często bardzo grube, nawet całkowite nadania, co z pewnem zgorszeniem podnoszą niektórzy poeci i prozaicy rzymscy. Ale niedość na tem: ci jeźdźcy wyścigowi mają swoich przyjaciół osobistych, swoje koterye; są to ulubieńcy rzymskiego *highlifeu*, tłumy ciągną za nimi na ulicach, poeci opiewają ich czyny; podczas przedstawienia publiczność. powiewając szatami, grzmi w dłonie i chrypnie z okrzyków uniesienia. Przy takim entuzyazmie ogółu do „circenses", które stawiano na równi podczas głodu „z chlebem", niedziw, że kluby wyścigowe lub pojedyńczy przedsiębiorcy, chcący się zalecić ludowi, przepłacali jeźdzców, aby drogą niejako licytacyi najbieglejszych pozyskać. Entuzyazm wyrażał się w inny jeszcze sposób. Ukazuje się coraz to więcej pomników z opisami zuchowstwa tych rycerzy cyrkowych, z wymieniem poszczególe i podaniem do potomności: gdzie, kiedy i jak który zwyciężył, jakiemi końmi obracał, bo i te zwierzęta znaczną część także otrzymują uniesień przekazywanych potomności. Widać z napisów, podanych przez Friedländera („Darstell. aus d. Sittengeschichte Roms t. II, Anhang, str. różne), że powstała z czasem nowa klasa jeźdzców, zwanych miliarii, t. j. takich, którzy odnieśli zwycięstw ponad tysiąc; a jeden z takich, Diokles, widocznie pochodzenia greckiego, według pomnika wystawionego na jego cześć w r. 150 naszej ery, odniósł zwycięstw w dwukonnym zaprzęgu trzy tysiące, w zaprzęgu zaś więcej niż 2-konnym—1,462, raz pędząc siedmiu końmi w poręcz bez dyszla. Faworyzowani przez lud i rząd, sowicie wynagradzani, aurygowie rośli w dostatki i pychę, trwonili zarobki na rozpustę, rej wodząc w suburrach i balneach; ale wszystko to uchodziło im bezkarnie, jako przyjemnym urwisom, dogadzającym namiętności ludu. Instytucya igrzysk, jak powiedzieliśmy, miała swoje kluby (*factiones, greges, populi, catervae*), które funduszami swemi dopomagały rządowi do jej podsycania. Kluby te, współzawodniczące w jeździe, odróżniały się barwami. Zrazu, zdaje się, było ich tylko dwie: czerwona (*russata*) i biała (*albata*), z czasów Augusta. Później przybyła zielona (*prasina*), wspomniana pierwszy raz za Kaliguli; Domicyan dodał purpurowo-złocistą (*purpureus et auratus pannus*).—Po rozdziale Państwa Rzymskiego, w Konstantynopolu powstał nowy jeszcze podział na dwa kluby: miejski (*politikoi*) i przedmieściowy (*peratikoi*); do pierwszego weszli, prawdopodobnie, biali i czerwoni, do drugiego—zieloni i purpurowi. Pod względem administracyi, wiadomo z napisów, że kluby miały na czele kierowników z tytułem „domini factionum", z którymi porozumiewali się ci, co życzyli sobie igrzysko urządzić. Przewodzili oni licznemu składowi, utworzonemu częścią z niewolników, częścią z ludzi wolnych, za wynagrodzeniem. Skład dochodził do 250 osób, a byli w nim: przedewszystkiem jeźdźcy (*agitatores, aurigae, aurigatores, quadrigarii*); dozorcy magazynów i ich pomocnicy (*conditores* i *subconditores*); kołodzieje, szewcy, krawcy, hafciarze (*margaritarii*, zapewne haftujący perłami przyodziewki na konie); lekarze, do których prawdopodobnie zaliczano i weterynarzy. Spotykamy się też w tym składzie z tytułem magister i doctor, a byli to zapewne nauczyciele jazdy konnej i wozowej. — Dalej idą viatores, posłańcy; villici, pewnie zawiadowcy włości dzierżawionych lub zakupywanych pod paszę dla koni; sparsores, posługacze do oblewania wodą piast rozgrzanych podczas jazdy, aby się nie zatliły; tentores, chyba posługacze stajenni; i nareszcie moratores ludi, wątpliwego znaczenia. — Wszystko to głównie powynajdywał Janus Gruter i umieścił w swem wielkiem dziele: „Inscr. antiquae tot. orbis Rom." (wyd. amsterd. r. 1707). Niewiadomo jaki był stosunek tych klubów prywatnych do skarbu państwowego, ale stajnie, mieszczące się u stóp Kapitolu, w pobliżu cyrku Flaminiuszowego, zdają się być zbudowanemi przez

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

cesarzy (Tacyt III, 94: Swet. „Calig.“ 55), i tam też zbierano wszystkie konie cyrkowe. — Wyścigi tak wżarły się w potrzebę codzienną, że cały Rzym rozdzielił się pomiędzy niebieskich i zielonych; czyniono jak dziś zakłady o konie, a na czele rozdwajających predylekcyi za tem lub owem stronnictwem stali cesarze, niemniej roznamiętnieni od najbardziej krewkiego sportsmana. — Kaligula truł najbieglejszych jeźdźców klubu przeciwnego temu, za którym trzymał. Witeliusz śmiercią karał obywateli spotwarzających faworyzowane przez niego stronnictwo. Karakalla wojskiem obsadził cyrk dla ukarania widzów, że drwili z jeźdźca ulubionego mu klubu, a na śmierć skazał zbyt częstego zwycięzcę klubu przeciwnego (Dio Cassius, 77, 1 i 88, 8). Wyjątek od tej endemii wyścigowej stanowią Marek-Aureliusz i Aleksander Severus. — Pomimo chrześciaństwa, najść Barbarzyńców, ruiny miast, —walki klubów wyścigowych nie ustawały. W każdem mieście znaczniejszem cyrk, przy każdym cyrku stronnictwa, które, jak tylko niebezpieczeństwo ich też przedstawiają pomniki. Bywały wyścigi piesze (za cesarstwa raczej w stadyach), zmagania się atletyczne i bójki na pięści. Młodzi ludzie odbywali tam ćwiczenia wojenne, naśladując bitwy prawdziwe, piesze i konne (*armaturae*), których zwyczaj wszczął się za rzeczypospolitej i trwał do czasów bizantyjskich. Tam też wykonywały się konne manewry jeźdźców, zwane ludi sevirales, po sześć oddziałów (*turmae*) z sevirem na czele, a pod dowództwem 1-go, zwanego princeps juventutis, jak przedstawia jedna z monet, z napisem: Princ. juvent.—W cyrkach też, przed wzniesieniem ku temu osobnych amfiteatrów, odbywały się zapasy gladyatorów, polowania, walki ze zwierzętami; a oprócz tych ćwiczeń rycerskich—przedstawienia kuglarzy, hecarzy wszelkiego rodzaju, zwierzowodów—słowem: rozmaite rozrywki dzisiejszych jarmarków. Magnaterya, urządzająca, gwoli popularności, zabawy w cyrkach, dodawała niekiedy własnym sumptem uczty (epula) dla pospólstwa, podarki, ciągnione losem, nakształt dzisiejszych lote-

Fig. 20. „Igrzyska cyrkowe“, podług płaskorzeźby w Foligno.

minęło, zaraz brały się za łby. Z hippodromów też wychodziły, nietylko już miejscowe zajścia i nadużycia, ale rozruchy i bunty państwowe, w Rzymie, Aleksandryi, Antiochii, a zwłaszcza w Konstantynopolu, gdzie według słów św. Hieronima (List 43, 3) „Circus insaniat“. W piątą rocznicę wstąpienia na tron Justyniana, a więc w r. 532, „Circenses“ dały powód do zakrwawienia całego państwa. Pod hasłem Nika wybuchło powstanie, które Belizaryusz zaledwie stłumił wyrznięciem 30 tysięcy ludzi (Rambaud „De bisant. hippodr. et de circ. factionibus.“ Paryż 1870; Wilken w „Taschenbuch“ Raumera, I, Lipsk 1830). — Wyścigi wozowe, to główny cel i attrakcya cyrku; ale wystawiał on i inne igrzyska, mianowicie wierzchowe. Tak zw. desultores (od desilire, zeskakiwać), byli to jeźdźcy, którzy, w przerwach między wyścigiem wozowym, prowadząc dwa konie (czasami więcej), przeskakiwali z jednego na drugiego, jechali siedząc, klęcząc, lub stojąc, słowem: wykonywali ćwiczenia zupełnie w rodzaju konnojeźdźców dzisiejszych, i tak ryj fantowych, lub z góry rzucane na głowy, co sprawiało tłok, przed którym uchodzili porządniejsi. — Ponieważ „circenses“ odbywały się nieustannie, nie w tej, to w innej formie, więc i cyrk był w ciągłem oblężeniu. Snuli się koło niego próżniaki i gapie; kupcy rozkładali towary pod portykami zewnętrznemi; astrologowie i wieszczbiarze wróżyli; kuglarze pokazywali sztuki; syryjki lub gadetanki wabiły tańcem i ćwierć-kostiumem; wesołe kobietki zaczepiały przechodniów — słowem: około cyrku wrzało nieustające święto Romy i orbis Romani. Oprócz kilku dzieł wspomnianych w tekście niewyczerpane jest artystyczne i literackie bogactwo źródeł do instytucyi tej, ale główną podstawę stanowią rozprawy Onuf. Panviniusa „De ludis cirsensibus“; oraz Bulengerusa „De circo romano ludisque circ.“, jedna i druga zamieszczone w Graeviusa „Thesaur. antiq. roman.“ tom IX. — Wyczerpujące studya daje Lud. Friedländer w „Darstel. aus der Sittengesch. Roms“ (1862—4), a zwłaszcza w rozprawie zamieszczonej w „Handb. der

Digitized by Google

röm. Alterth.“ Marquarda (1856). Dokładne streszczenie „Circenses“ podają Bussemaker i Saglio, w „Dict. des antiq.“ Daremberga (str. 1192). — Ob. Cyrk. K. K.

Circitor v. Circuitor (taki, który obchodzi), nazwa, pod którą rozumieją się: wojskowi obchodzący posterunki dla sprawdzenia, czy służba jest na miejscu i w porządku; dozorcy wszelkiej własności prywatnej; oraz urzędnicy wodni. Ci ostatni codziennie obchodzili wodociągi, studnie, wodozbiory w zakresie danym i zdawali sprawę z ich stanu. Tą samą też nazwą oznaczano pośredników pomiędzy domem a fabrykantami odzieży, w handlu domokrążnym, według wyrażenia w *Digestach*: „quibus vestiarii et linteari dant vestem circumferrendam, quos vulgo *circitores* apellamus“ (XIV 3, 5, § 4). K. K.

Circleville, miasto w stanie Ohio, Unii Północno-Amerykańskiej, na południe od stolicy stanu, Columbus, z którą łączy się drogą żelazną i kanałem; założone w 1810 r., prowadzi ożywiony handel, lecz rozwija się nader powoli; 9,500 m-ców.— Okolica obfituje w liczne zabytki z czasów dawnej kultury Indyan amerykańkich. And. S.

Circourt Albert, publicysta francuski i historyk, brat hr. Adolfa de Circourt (* w Bouxières 1809 r.). W 1824 r. ukończył szkołę marynarki, w 1828 r. wziął czynny udział w wyprawie do Algieru. Po rewolucyi 1830 r. usunął się zupełnie z areny życia politycznego, zasilając tylko czasopisma cennemi pracami literackiemi. W 1871 r. wybrany został do Zgromadzenia Narodowego. Wydał dzieło p. t. „Histoire des Mores, Madejares et des Morisques ou des Arabes d'Espagne sous la domination des Chrétiens“ (1845—1848). Z. Kor

Circourt Adolf (hr. de C.), publicysta francuski (* w Bousières aux Chênes, w dep. Meurthe'y r. 1817 — † 15 listopada 1879). Wstąpiwszy do ministeryum spraw wewnętrznych r. 1822, został szefem gabinetu La Bourdonnaye, potem przeniósł się do ministeryum spraw zagranicznych w gabinecie Polignaca. W r. 1830, uchodząc przed rewolucyą, puścił się w podróż po Europie. W marcu roku 1848 zamianowany przez Lamartine'a ambasadorem w Berlinie, zajmował to stanowisko tylko do dnia 5 czerwca tegoż roku. C. był czynnym współpracownikiem wielu pism legitymistycznych, oraz „Opinion publique“, „Bibliothèque universelle“, „Revue de Paris“ i założonego przez Beryer'a „France et Europe“, w których występował jako stanowczy stronnik starszej linii Burbonów. Żoną jego była Anastazya Klustin, słynna z wdzięków, rozumu i wysokiego wykształcenia, a dobrze znana czytelnikom polskim, jako przyjaciółka i wielbicielka Mickiewicza, z „Listów z podróży“ A. E. Odyńca, z korespondencyi z poetą i z monografii o nim P. Chmielowskiego, który tak ją charakteryzuje: „Wysoka, lekka, powiewna, o płci delikatnej, z lekka smagławej, o oczach czarnych, ale łagodnie ku sobie wabiących, umiała i chciała się podobać, pragnęła budzić w innych uczucia hołdu i podziwu dla siebie. Nazywano ją dziesiątą muzą, Korynną z nad Dniepru; na lądzie Europy nie było prawie słynnego poety, uczonego lub artysty, któryby nie należał do liczby jej korrespondentów. Bo i ona, chociaż rozmiłowana w naukach i sztukach, przedewszystkiem samych twórców i uczonych była wielbicielką. Szywerew mówił o niej z entuzyazmem, jako o znawczyni poezyi; Strzelecki, wychowawca ks. Czartoryskiego, z podziwieniem o jej archeologicznych wiadomościach; Ricci unosił się nad jej muzyką; Briułow zasięgał jej zdania co do planu przyszłych obrazów swoich; o starym Thorwaldsenie powiadano, że jest formalnie w niej zakochany, równie jak filozof-literat genewski, Bonstetten.“—Zaślubiwszy hrabiego de Circourt r. 1830 w Szwajcaryi, kilka lat spędziła z nim w ciągłych podróżach, i dopiero w r. 1837 zamieszkawszy stale w Paryżu, otwarła salon, w którym się spotkać można było z największemi znakomitościami europejskiemi. *

Circumflexus jest to znak akcentu przeciągłego nad samogłoską długą; postać jego ~ lub ^. Przeciągłość tego akcentu polega na tem, że ton wymawianej samogłoski jest na początku podniesiony, a następnie opuszczony. Ze znaczeniem takiem akcent przeciągły używa się w języku greckim w postaci ~ nad samogłoską; np. σῶμα, πρᾶξις, βιβῶ i t. p. Znak ten kłaść się może tylko na jednej z dwu ostatnich zgłosek wyrazu i tylko nad samogłoską z natury długą. Zgłoska przedostatnia wtedy tylko może posiadać ten akcent, gdy ostatnia jest krótką (np. σῶμα, πρῶτος). Gdy sylaba jest dwugłoską (dyftong), tj. złożoną z dwu samogłosek, wówczas znak akcentu przeciągłego kładzie się na drugiej samogłosce; np. σοῦ, τρεῖς. Stosownie do tego, czy akcent przeciągły przypada na zgłosce końcowej, czy też na przedostatniej wyrazu, otrzymuje sam wyraz nazwę „perispomenon“ (np. βοῦς, ἀγαθοῖς) lub „properispomenon“ (np. πρῶτος, φεῦγε). Jeżeli akcent przeciągły pada na samogłoskę mającą już znak przydechu, to znak ~ kładzie się nad znakiem przydechu; np. εἷς, ἧθος.—W języku francuskim cyrkumfleks „l'accent circonflexe“ ^ kładzie się bądź nad pewnemi samogłoskami dla oznaczenia ściągnienia dwu samogłosek w jedną, bądź też nad samogł. długą wskutek zniknięcia spółgłoski następującej; np. rôle (= roole), âge (= aage), croître (= croistre), maître (= maistre) i t. p. Znaku ^ nad samogłoskami używają także językoznawcy dla oznaczenia ich długości (zamiast —), oddając w transskrypcyi łacińskiej wyrazy języków, odmiennem posiłkujących się abecadłem, np. î w wyrazach sanskryckich znaczy i długie. W językach słowiańskich znak ^ spotyka się nad samogł. e, tj. ê, dla wyrażenia w transskrypcyi łacińskiej starosłowiańskiego ѣ (je); np. lêto=лѣто, svêšta = свѣшта i t. p.; ma to miejsce w języku starosłowiańskim, bulgarskim, serbsko-chorwackim i w językach ruskich. A. A. K.

Cirencester, Cicester, miasto w angielskiem hrabstwie Gloucester, nad rz. Churn (systemat Tamizy), jedno z najstarszych w Anglii. Za czasów rzymskich zwało się Corinium Dobunorum, a także Durocornovium; z tej epoki zachowały się szczątki amfiteatru, ślady murów

Digitized by Google

i innych budowli.—Piękna katedra gotycka z XV w. jest ozdobą miasta, liczącego do 8 000 m-ców; jest tu nadto centralna szkoła rolnicza, oraz fabryki sukna, dywanów i noży. And. S.

Cirey, wieś nad rzeką Blaise, w departamencie francuskim Wyższej Marny, okręgu Vassy (Szampania), z zamkiem, w którym jego właścicielka Madame du Châtelet, gościła Woltera, od 1733 do 1749 r. i gdzie zgromadzało się liczne towarzystwo ówczesnych literatów, uczonych, poetów i t. p. And. S.

Cirillo Dominik (* w Grugno pod Neapolem r. 1734—† w Neapolu r. 1799) lekarz włoski. Ukończywszy w młodym wieku kurs nauk lekarskich i przyrodniczych w Neapolu, został tamże profesorem botaniki; następnie opuścił katedrę i wyjechał na lat kilka do Anglii i Francyi, gdzie kształcąc się dalej wszedł z zażyłe stosunki z Buffonem, Hunterem, d'Alembertem, Diderotem i wieloma jeszcze znakomitościami ówczesnemi. Powróciwszy do Neapolu, otrzymał katedrę medycyny teoretycznej i praktycznej, na której rozwinął działalność naukową wielostronną, a oprócz tego zacnością charakteru i rozumną filantropią zaskarbił sobie miłość i uznanie ogółu—i to go zgubiło. W r. 1799 zbuntowana ludność stolicy wygnała Burbonów i ogłosiła Rzeczpospolitą Partenopejską, a ulubieńca swego, C-a obwołała prezydentem. Nie długo potem, wspierany przez Anglików, król Ferdynand wkroczył do Neapolu i począł wywierać zemstę nieubłaganą nad sprawcami zamieszek. C. ratował się ucieczką, lecz został pochwyconym i pomimo gorliwego wstawiennictwa posła angielskiego, Hamiltona, i admirała Nelsona, dzięki któremu jedynie król mógł do Neapolu powrócić, dał głowę na rusztowaniu. — Z prac jego lekarskich słusznem uznaniem cieszyły się następujące: „Aviso intorno alla maniera di adoperare l'unguento di sublimato corrosivo, nella cura delle malattie veneree" (Neapol 1780, tł. niem. Lipsk 1783, tł. franc. Paryż 1785) i „Osservazioni pratiche intorno alla lue venerea" (tamże 1783, tł. niem. Lipsk 1790 i Wiedeń 1791, tł. franc. Paryż 1803). Nadto wydał następne dzieła przyrodnicze: 1) „Ad botanicas institutiones introductio" (Neapol 1771); 2) „De essentialibus nonnullarum plantarum characteribus" (tamże 1784); 3) „Plantarum rariorum regni neapolitani fasciculus" (tamże 1788 — 1793 in fol. z 24 tabl.); i 4) „Entomologiae neapolitanae specimen" (tamże 1787, z 12 tabl.). Dr J. P.

Fig. 21. Cirmeński (herb).

Cirknica, ob. Cyrknica.

Cirmeński herb polski. Na tarczy w polu czerwonem biały sztrych prawdopodobnie „słup" (un pal). Taki opis tego herbu podaje jedna z zapisek sądowych.—A. Małecki I. 171. W K. Z.

Cirò, miasto w departamencie włoskim Catanzaro, okręgu Cotrone (Kalabrya), w pobliżu morza Jońskiego, i drogi żelaznej wiodącej z Reggio do Tarentu, leży malowniczo na wschodnich pagórkach Apeninu Kalabryjskiego; często było nawiedzane trzęsieniem ziemi (ostatni raz w 1812 r.). Mieszkańcy, w liczbie 6 000, trudnią się połowem sardeli, wyrobem tkanin jedwabnych i uprawą owoców południowych. And. S.

Cirripedia v. Cirrhopoda, ob. Skorupiaki.

Cirrolith Blomestrand (mineral.). Minerał zbity, blado-żółtej barwy, z Westano w Szwecyi; jest wodnym fosforanem glinu i wapnia. K J.

Cirrus, chmury pierzaste, ob. Chmury.

Cirsium L. Ostrożeń. Rodzaj roślin z rodziny Złożonych (*Compositae*). Różni się od najbliższego z nim rodzaju Carduus (ob.) tem, że włoski nasion są piórkowate. Są to zioła, o liściach częściej ciernistych, czasem pozbawionych cierni, o czerwonych lub bladożółtych kwiatach, trwałe lub dwuletnie, rozpowszechnione we wszystkich częściach świata, przeważnie zaś w umiarkowanej strefie Europy i Azyi. Najbardziej pospolitym jest *C. arvense* Lam., o kwiatach różowych i liściach kolących, stanowiący jeden z najprzykrzejszych i trudnych do zniszczenia chwastów. Rośnie w Europie, Azyi i Ameryce; młode rośliny stanowią dobrą passę.—*C. oleraceum* Scop., o liściach pierzastowrębnych i kwiatach blado-żółtych rośnie na łąkach wilgotnych Europy i Syberyi, dosięgając 1—$1^1/_2$ metr. wysokości; młodych liści jego używają jako jarzyny pomieszanej z innemi.—*C. palustre* Scop., o liściach podwójnie-pierzasto-wrębnych, kwiatach purpurowych i takich-że łodygach, pospolity jest na łąkach wilgotnych całej Europy i młody używa się jako jarzyna.—*C. lanceolatum* Scop., o kwiatach purpurowych, rośnie w Europie, Azyi i Ameryce przy płotach, rowach i t. d. Młode łodygi są jadalne. *C. eriophorum* Scop. roślina dwuletnia, rosnąca w górach Europy południowej na gruncie wapiennym, dosięgająca 1—$1^1/_2$ metra wysokości. Kwiaty purpurowe. Młode pędy i nierozwinięte dna kwiatowe są jadalne. Używa się jako roślina ozdobna. W. M. K.

Cirta, w starożytności jedno z największych i najbogatszych miast Afryki północnej, zarazem rezydencya królów Numidyi. Micypsa powiększył ją i upiększył, sprowadził Greków, którzy tu osiedli i znacznie przyczynili się do wzrostu handlu i dobrobytu. Za czasów rzymskich miasto, pod nazwą Colonia Julia, zwolna chyliło się do upadku, z którego podźwignął je cesarz Konstantyn w 315 r. Od jego imienia zwać się poczęło Konstantyną i pod tą nazwą istnieje po dziś dzień, jako stolica algierskiej prowincyi t. im. (ob. Konstantyna). And. S.

Cis=łac. przed, z tej strony, w przeciwstawieniu do trans = za, z tamtej strony, przyimek, który w połączeniu z danem określeniem służy na oznaczenie pewnej części kraju położonego z tej, lub z tamtej strony rzeki, pasma górskiego, morza, jeziora i t. p. Tym sposobem powstały nazwy: Cis- i Trans-alpińska Gallia, Cis-alpińska rzeczpospolita, Cis- i Trans-lejtania, Cis- i Trans-kaukazya, Cis-padańska i Cis-renańska rzeczpospolita i t. p. Nazwy te wszakże dałyby się zastąpić spolszczonemi: Gal-

Digitized by Google

lia Przed-i Za-alpejska,—Przed-i Za-litawia, Przed-kaukazie. Wyrazy powyższe ob. pod Cys= (=alpińska, padańska, renańska rzeczposp. i t. d.). And. S.

Cis (włos. do diesis; fran. ut dièse; ang. C. sharp), jest alfabetyczno-syllabiczną nazwą tonu C. w dzisiejszej gamie muzycznej, podwyższonego o pół tonu. Wyraża się w piśmie nutowem przez nutę C. opatrzoną krzyżykiem. A. Pol.

Cis-dur, (włos. do diesis maggiore; fran. ut dièse majeur; ang. C. sharp major); wyr. muz. oznaczające tę tonacyę, z gatunku dzisiejszych tonacyj „dur", która ma za podstawę ton Cis. Oznacza się siedmioma krzyżykami: *cis, dis, eis, fis, gis, ais, his*; powstaje więc z podwyższenia o pół tonu wszystkich tonów, podstawowej naszego systemu muzycznego, gamy C. Akord Cis-dur= *Cis, eis, gis*. Z powodu trudności w czytaniu nut kompozycyi pisanej w tej tonacyi używa się jej wogóle bardzo rzadko; w kompozycyach fortepianowych występuje niekiedy tylko, w utworach zaś na orkiestrę nigdy, chyba w krótkich frazesach i przejściach modulacyjnych. A. Pol.

Cis-mol (włos. do diesis minore; franc. ut dièse mineur; ang. C sharp minor), wyr. muz. oznaczające tę tonacyę z gatunku dzisiejszych tonacyj „mol", która ma za podstawę dźwięk Cis. Oznacza się czterema krzyżykami: *fis, cis, gis* i *dis*. jak i tonacya E-dur, od której pochodzi. Akord Cis-mol: *cis, e, gis*. Ta tonacya o wiele jest łatwiejszą od Cis-dur (ob.), używa się też bardzo często, zwłaszcza w kompozycyach fortepianowych. A. Pol.

Cis, Taxus L. Rodzaj roślin z rodziny Cisowatych (ob. Taxineae). Są to krzewy i drzewa wiecznie zielone, rosnące w umiarkowanej strefie północnej półkuli. C. biel ma białą, twardziel czerwono-brunatną, bardzo twardą. Typowym gatunkiem jest Cis zwyczajny (*Taxus baccata* L.), rosnący u nas gdzie niegdzie w ciemnych borach. Niegdyś tworzył on zwarte lasy, dziś spotyka się rozrzucony w lasach środkowej i południowej Europy, zaczynając od Brytanii, środkowej Norwegii, Szwecyi i Rossyi do Hiszpanii, Sycylii i Kaukazu. Znajduje się również na Wyspach Azorskich, w Algieryi, Azyi Mniejszej, na Hymalajach i w kraju Amurskim. Lubi przeważnie grunt wapnisty. — Ma wzrost bardzo powolny, lecz jest bardzo długowieczny (jak sądzą żyje do 2 000 lat); gdzie niegdzie dosięga 12—15 metrów wysokości; u nas przeważnie występuje w postaci nizkiego krzewu. Gałęzie ma gęste, poziomo-rozłożyste; liście trwałe dwurzędne, wąskie, podobne nieco do jodłowych, na króciutkich ogonkach; górna powierzchnia ciemno-zielona, dolna bledsza. Kwiaty w kątach liści, niepozorne. Kotki męskie, bardzo małe, utworzone są z przedłużonej osi kwiatowej, na której wyrasta zmienna ilość pręcików, podobnych do ćwieczków; wiązadełko ich ma postać tarczy, pod którą znajdują się pylniki w liczbie 6—8, jednokomorowe, okręgowo ułożone. Kwiaty żeńskie bardzo drobne, każdy osadzony na tarczce i składa się z samego zalążka. Tarczka ta, drobna z początku, rozrasta się następnie i zamienia się w mały, soczysty, czerwony kubeczek, przez co owoc przybiera kształt jagody prawie kulistej. — C. był bardzo ceniony jako roślina ozdobna za czasów Ludwika XIV; drewno jego służy na wyroby snycerskie i tokarskie, dawniej robiono z niego arbalety. Owoce są jadalne; zawierają sok kleisto-słodkawy, mdły, ale nie szkodliwy; ziarno zaś i liście są odu-

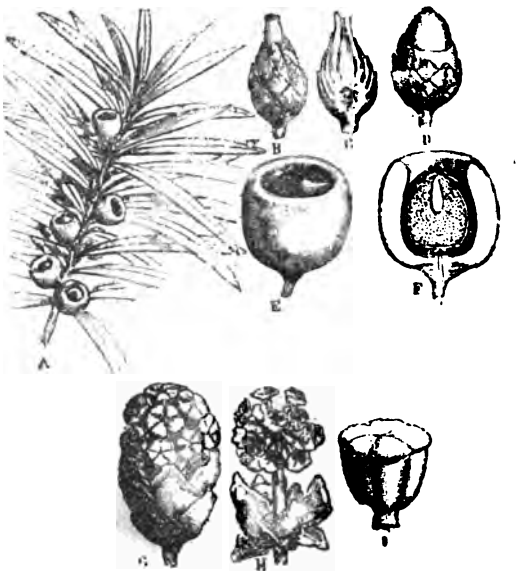

Fig. 22.
A—J) Cis: A) gałązka z nasionami.
B) szyszka z jednym zalążkiem na szczycie.
C) jej przecięcie podłużne.
D) szyszka po zapyleniu: nasienie zaczyna obrastać osnówka.
E) nasienie dojrzałe z osnówką.
F) jego przecięcie podłużne; widać w nasieniu zarodek.
G) kłos pręcików. H) ten sam po wypyleniu. J) pręcik.

rzające, nawet trujące—używają ich dotychczas w medycynie ludowej, jako środek na wywołanie miesiączki oraz na poronienie. U Starożytnych był C. drzewem umarłych. Furye miały C-we pochodnie, a kapłani używali gałązek C-u i mirtu na wieńce, wchodząc do Eleusis. Kilka odmian C-u, a zwłaszcza *T. hibernica* Mack. z Irlandyi, oraz inne z Ameryki północnej, używane są jako rośliny ozdobne. Wł. M. K.

Cisa, węg. Tisza, niem. Theiss, lewy, i wogóle największy, dopływ Dunaju, zarazem narodowa rzeka Madiarów, która bierze początek na jednym, północnym krańcu kraju, a na drugim, południowym, ma swe uście w miejscu, gdzie kończy się granica Węgier. — C. powstaje na południowych stokach Karpat Lesistych, w komitacie Maramaroskim, z połączenia dwóch strumieni: Czarnej i Białej C-y. Źródła pierwszej biją u stóp rozległego pnia górskiego Świdowca, drugiej —u stóp Czernohory; obie płyną w głębokich i urwistych wąwozach, zawalonych kłodami drzew i zwaliska-

Digitized by Google

mi głasów; zbocza gór pokrywają gęste bory, z których spadają gwałtowne potoki boczne, zasilając wodą główne koryta dwóch tych strumieni. Pod Nowosielicą obie C-y zlewają się razem. Połączona rzeka wije się dalej śród gór, przyjmuje z lewej strony zasobny w wodę dopływ Visso, przychodzący z nad granicy Bukowiny i Siedmiogrodu, — dolina jej rozszerza się stopniowo, góry odsuwają się coraz bardziej; — poniżej miasta Huszt rzeka opuszcza komitat Maramaroski, po raz ostatni przerzyna się między wyniosłościami Tupoj i Szyroki, i wylewa się na obszerną równinę węgierską, po której płynie aż do swego uścia. Tu kończy się górny bieg rzeki, w którym, prócz wspomnianych, przyjmuje ona z lewej strony Izę z Marą pod Szigetem, a z prawej Tarac, Talabor i Nagy Ag. — Dalszy bieg podzielić można na dwie części, mianowicie: pierwszy do Szolnoku, drugi od Szolnoku do uścia. — W pierwszym C. słania się u podnóża Karpat, równolegle z ich przebiegiem, i z nich otrzymuje najważniejsze swe dopływy; w drugim zadziwia parallelism z Dunajem, — główne zaś dopływy przychodzą z wyżyny Siedmiogrodzkiej. Od Huszt, a właściwie od Kiralyhasa, gdzie C. wstępuje na nizinę, bieg jest nader powolny, jak to świadczą następujące liczby wzniesienia nad p. m.: Tisza Ujlak 158 m., Tokaj 113 m., Porosslo 95 m., Szolnok 89 m., Szentes 83 m., Szegedin 80, uście 74 m. — t. j. 84 m. różnicy poziomu na 800 km. długości, w szczególności zaś spadek od Kiralyhasa do Tokaju wynosi 1 m. na 22 km., od Tokaju do Szolnoku 1 m., na 38 km. zaś od Szolnoku do uścia 1 m. na 55 km. Tak nieznaczne pochylenie równiny węgierskiej, po której C. płynie, sprawia, że wody jej odpływają leniwo, a parte coraz bardziej przez masy wód, przypływające z góry rzeki, zwłaszcza podczas przyboru, nie są w stanie pomieścić się w jednem korycie, dzielą się przeto na liczne ramiona, wytwarzają nowe koryta i zabagniają wybrzeże na znacznych przestrzeniach. — Obliczono, że przestrzeń podległa inundacyi, czyli zalaniu podczas powodzi, wynosi 11 950 km. □, co przewyższa obszar, jaki zajmuje gubernia Kielecka. — Ponieważ bieg Dunaju jest szybszy, przeto każdy w nim przybór jeszcze bardziej zmniejsza ruch wody w C-ie i czyni ją niemal stojącą wodą. Taki stan rzeczy oddawna zwracał na siebie uwagę i przekonywał o konieczności zaradzenia złemu, przez stosowne uregulowanie i skanalizowanie rzeki. — Pierwsze w tym celu prace rozpoczęto w 1845 r. Miały one dwa cele na widoku: skrócenie koryta przez bicie kanałów na serpentynach rzeki, co zarazem wzmogłoby jej bieg, oraz sypanie grobli dla ochrony przyległych pól i siedzib ludzkich od zalewu. Jakoż aż do 1872 r. usunięto z pod zalewu 8 141 km. □ nad Cisą, a 4 400 m. nad jej dopływami. Lecz prace te okazały się niedostatecznemi. W marcu 1879 r. woda podniosła się do niebywałej wysokości 8 m. nad zero, zerwała tamy i sprowadziła pamiętną katastrofę na drugie co do wielkości miasto węgierskie, Szegedin. — W kilka dni później Stefanowicz wyrzekł te pamiętne słowa: „Nieszczęście Szegedina jest dziełem skał w Żelaznych wrotach Dunaju". — Przekonanie to wypowiedział on już na parę lat przedtem, i niejako katastrofę Szegedina wyprorokował, a mianowicie, że skały na Dunaju, między Baziasem a Rżową (Orsową), zwężając jego koryto, tamują odpływ wód, tak w nim samym, jak i w jego dopływach, a przedewszystkiem w leniwej Cisie. Przybór wody w tej ostatniej nie zależy przeto wyłącznie od deszczów lub tajania śniegów w jej własnem dorzeczu, ale nadto wpływają na niego w znacznej mierze deszcze i t janie śniegów w obszarze wyższego Dunaju; różnica polega na tem tylko, czy te czynniki działają współcześnie, czy następczo. Jeśli współcześnie, nie uniknie się nieszczęścia, choćby groble nie były przerwane. Te ostatnie są zatem zbyteczne, a nawet szkodliwe, bowiem przestrzeń między niemi a brzegiem C-y nie jest korytem, lecz tylko zmniejszonym obszarem zalewu, który po każdej powodzi osadami mułu dno swoje podwyższa, a tem samem wymaga ciągłego podwyższania grobel, co znowu do nieskończoności trwać nie może. Pomyślność przeto krajów nad C-ą położonych warunkuje się przedewszystkiem usunięciem przeszkody, stworzonej przez naturę w przesmyku Kazańskim i Wrót Żelaznych. — Nadto projektują wszystkie siedmiogrodzkie dopływy Cisy, poczynając od Szatmaru, skierować wprost do Dunaju, za pośrednictwem kanału, któryby w razie powodzi krótszą drogą i przy większym spadku uprowadzał szybko nadmiar wody i tym sposobem nie obciążał nią C-y zbytecznie. — Na równinie węgierskiej C. przyjmuje następujące dopływy: z lewej strony wpadają do niej znaczne strumienie z Wyżyny Siedmiogrodzkiej: Tur, Szamos, Körös, Maros i stepowa rzeka Bega, z prawej zaś, z południowych stoków Systematu Karpackiego, przychodzą: Borsawa, Bodrog, z całą siecią dopływów (Latorcza, Ung, Laborcza, Toplya-Ondawa), Saja czyli Słona z Hernadem i Tarna. Ogólna długość rzeki wynosi 1 358 km., jest więc C. znacznie większa od Wisły, a ponieważ powietrzna odległość źródeł od uścia mierzy 460 km., przeto rozwój koryta ma się jak 1:3! Jest to stosunek w niewielu tylko rzekach spotykany; wpływają na niego liczne zakręty, powodujące mitręgę żeglugi, ale zakręty to małostkowe, nakształt Dniestrzańskich, i nie mają w sobie nic z tych potężnych linij spiralnych, zakreślonych na wielką skalę i nie bez pożytku będących dla zraszanego kraju, jakiemi się np. cechuje Wisła, Dunaj lub Wołga. Stąd obszar dorzecza jest stosunkowo mniejszy i wynosi tylko 146 467 km. □. (Wisła na 960 km. długości na 191 460 km. □ obszaru dorzecza). Żeglowność Cisy poczyna się od Szigetu (Sghot); od Szolnoku chodzą po niej statki parowe, nawet większego wymiaru; głębokość miejscami bardzo znaczna, średnio jednak wynosi od 4 do 6 m. w normalnym stanie; szerokość koryta właściwego bardzo rozmaita; tam, gdzie rzeka płynie wolniej, rozlewa się za to szerzej i dochodzi czasami do 1 km. szerokości, wszakże w średniej liczbie szerokość ta wyraża się 200—

Digitized by Google

300 m. Brzegi są błotniste, porosłe krzakami i trzciną; żyją na nich nieprzeliczone stada ptactwa wodnego i żółwi. Pod względem bogactwa ryb C. przewyższa wszystkie rzeki całej Europy; przysłowie węgierskie powiada, że ryby stanowią trzecią część Cisy. Woda jej, spokojna, głęboka, szlamista i w pierwiastki organiczne bogata, przyciąga do siebie wszelkie gatunki ryb; nawet łososie i jesiotry zachodzą tu na czas tarła z m. Czarnego. Pod względem komunikacyjnym C. w kierunku północno-południowym ma znaczenie lokalne, z powodu, że Dunaj, płynący po równinie w tymże samym kierunku, i do tego większy, odbiera jej znaczną część ruchu towarowego; za to w kierunku wschodnio-zachodnim znaczenie jest niewątpliwie większe, najważniejszy bowiem i żeglowny dopływ, Maros, doprowadza do Cisy produkta Siedmiogrodu. W tym też kierunku biegnie kanał Franciszka od Tisza-Földvàr nad Cisą do Battiny nad Dunajem.—Porównaj Stefanowicz: „Ungarns Stromregulirungen"; Supan w wydawnictwie Kirchhoffa: „Länderkunde von Europa". And. S.

Ciscar Gabryel, marynarz i uczony hiszpański (* w Oliva 1769 — † 1829). Dawszy się poznać z ważnych prac swoich w żeglarstwie, został „generałem" marynarki, a potem dyrektorem akademii morskiej w Kartagenie. W 1798 uczestniczył jako delegat rządowy w kongresie paryskim, zwołanym w celu ujednostajnienia wag i miar; w r. 1823 C. przez pewien czas miał sobie powierzoną regencyę, kiedy rząd tymczasowy usunął się był do Kadyksu. Głównem dziełem C-a jest „Corso de estudios elementales de marina" (Madryt 1803 piąte wyd. 1834—38, 4 tomy), które przez długi czas służyło za podręcznik w marynarce hiszpańskiej; jego zaś „Appendice en que se explica metodo grafico para corregir las distancias de la luna" (Madryt 1798), i „Explicacion de varios metodos para corregir las distancias lunares" (tamże 1803) stawiają go w rzędzie najprzedniejszych matematyków hiszpańskich nowszych czasów. Wspomnieć także wypada „Poema fisico - astronomico en siete cantos", wydane z rękopisu po śmierci autora i opatrzone notami przez D. Miguela Lobo (1861 w Madrycie). *

Cisis, często niewłaściwie nazywane ciscis, (wyr. mus.), jest alfabetyczno-syllabiczną nazwą tonu C. podwyższonego o dwa półtony. W notacyi muzycznej oznacza się przez nutę C., przed którą umieszcza się krzyżyk podwójny: ×. A. Pol.

Cisium, cisianus, cisiarium, cisiarius, ob. Wóz.

Ciśnienie, działanie wywierane przez jedno ciało na inne, przy którem pierwsze usiłuje drugie z miejsca jego poruszyć, lub objętość jego zmienić, bez względu, czy działanie to wpływ ten wywiera, czy tylko usiłowaniem pozostaje. C. może być wywierane samym ciężarem ciała, lub jego sprężystością; ciało może też być tylko pośrednikiem przy przenoszeniu ciśnienia. C. mierzy się ogólnemi jednostkami, służącemi do mierzenia siły; często też za jednostkę C. przyjmuje się „atmosfera" (ob.). — Co do C-a cieczy, ob. Hydrostatyka, co do C-a gazów, a w szczególności powietrza, ob. Aerostatyka. S. K.

Ciszowski Kazimierz, malarz, brat zakonny w konwencie ks. dominikanów krakowskich, zmarły 1726 r. w Janidłówku, włości do tegoż konwentu należącej; wiele obrazów malował, które zachowane są na korytarzach klasztoru dominikańskiego św. Trójcy w Krakowie, a wystawiają zdarzenia z żywotów świętych tego zakonu. Są to kopie z oryginałów sławnego Tomasza Dolabelli (ob.). W kaplicy św. Jana Chrzciciela znajduje się kilka obrazów, przedstawiających różnych świętych kasnodziejów zakonu dominikańskiego, w wielkości naturalnej, pędzla tegoż C-go.—„Encyklopedya Orgelbranda".

Cissampelos L. Wdrzanka, rodzaj rośliny z rodziny *Menispermaceae*. Zioła lub krzewy wijące się, o nieznacznych kwiatkach dwupiennych, zebranych w grona lub baldachogrona. Owoc pestkowiec. Należy tu 18 gatunków, przeważnie z Ameryki zwrotnikowej. *C. Pareira* L. krzew wiciowaty, rosnący w Meksyku i Indyi, uchodził przez długi czas za roślinę, od której pochodzi korzeń, zwany radix Pareirae, w rzeczywistości pochodzący od pokrewnej z nią *Batryopsis platyphylla* St. Hil. W. M. K.

Cissey Ernest Ludwik Oktawiusz Courtot de (* w Paryżu 1810—† tamże 15 czerwca 1882), generał i polityk francuski; wyszedłszy ze szkoły wojskowej Saint-Cyr w r. 1830, udał się do Algieru i zdobył tam stopień szefa szwadronu; po bitwie pod Inkermanem (1854) został generałem brygady, a w r. 1863 generałem dywizyi; kampanię francusko-niemiecką odbył w armii Bazaine'a, a po kapitulacyi Metzu poszedł do niewoli; wróciwszy do Francyi, otrzymał dowództwo w armii wersalskiej i odegrał ważną rolę w przytłumieniu kommuny paryskiej; on-to kazał bez sądu rozstrzelać reprezentanta narodowego, Milliera. Na wyborach dodatkowych w d. 2 lipca (1871) C. otrzymał mandat do Zgromadzenia narodowego, a od d. 5 czerwca był już ministrem wojny i na tem stanowisku pozostał do r. 1873; d. 22 maja 1874 roku otrzymał ponownie tekę ministra wojny, a chociaż po roku złożył ją, wszakże w dziesięć dni później wrócił na swoje stanowisko i należał do gabinetu Dufaure'a; dnia 17 grudnia 1875 r. został obrany senatorem dożywotnim; w r. 1876, nie chcąc należeć do „kombinacyi" Juliusza Simona, oddał swoją tekę generałowi Berthaut, a dnia 16 maja 1877 r. przystąpił do zamachu stanu, t. j. rozwiązania Izby deputowanych. W r. 1878 C. otrzymał dowództwo 11-go korpusu; wówczas-to oskarżono go o utrzymywanie stosunków z baronową Kaula, domniemanym szpiegiem niemieckim, a nadto o roztrwonienie funduszów ministeryum wojny, których był administratorem, wskutek czego minister odebrał mu dowództwo, a Izba zarządziła śledztwo (18 października 1880), wszakże wydelegowana w tym celu komisya uznała jednogłośnie oskarżenie za nieuzasadnione.—L. Lucipia w „Gr. Encycl." Lamirault'a. r.

Cissites-Cissus, Winoblusz (paleont.). Pod pierwszą nazwą Heer i Lesquereux opisali pe-

Digitized by Google

wne szczątki liści z pokładów kredowych w Ameryce północnej, które wszakże nie dosyć są charakterystycznemi, aby stanowczo do rodziny winoroślowych (*Ampellideae*) zaliczone być mogły. Różne znowu odciski liści, zaliczane do rodzaju Cissus, opisano z pokładów trzeciorzędowych różnego wieku, od dolnego eocenu aż do pliocenu, we Francyi, Szwajcaryi, Czechach, Kroacyi itp., a także i z Ameryki północnej, zachodzą wszakże wątpliwości, czy je do rodzaju C., czy do *Vitis* (winorośli) zaliczać potrzeba, obadwa te bowiem rodzaje istniały prawdopodobnie współcześnie obok siebie w okresie trzeciorzędowym. K. J.

Cissoida (geom.) krzywa linia płaska, 3-go rzędu wynaleziona przez Dioklesa w VI w. Powstaje ona w sposób następujący: jeżeli do koła poprowadzimy styczną BC prostopadłą do średnicy AB, następnie zaś z punktu A poprowadzimy szereg linij pochyłych do przecięcia z linią BC i na każdej z nich odetniemy długości $AM = DC$ (t. j. zewnętrznemu odcinkowi siecznej), to punkta otrzymane utworzą cissoidę. Jeśli styczną AY obierzemy za oś rzędnych, AB zaś za oś odciętych, to równanie cissoidy będzie: $(x^2+y^2)x - a^2y^2=o$; gdzie $AB=a$. Obie gałęzie C-y zbliżają się asymptotycznie do stycznej BC; w A ma ona przełom. Pole zawarte między krzywą a jej asymptotą $={}^3/_4\,\pi\,a^2$. W. M. K.

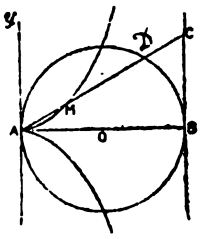

Fig. 23.

Cissus L. Winnik, winobluszcz. Rodzaj roślin z rodziny *Ampelidaceae*, przez niektórych uważany dziś za podrodzaj winorośli (*Vitis*), od której różni się jedynie ilością płatków, ma ich bowiem cztery. Są to krzewy pnące się, rosnące przeważnie w krajach zwrotnikowych, gdzie występują w postaci t. zw. lian. Liście mają naprzemianległe i naprzeciwległe z liśćmi wąsy. Kwiaty kątowe, niepokaźne, o małym kielichu, o koronie czteropłatkowej i krótkim słupku. Owoc—jagoda jedno-do cztero-nasienna. Liczą około 150 gatunków tego rodzaju. Niektóre z nich mają pięknie zabarwione liście i używane są na dekoracye w cieplarniach. Do takich należy *C. discolor* Blume, pochodzący z Jawy. Ma on ciemno-czerwone łodygi, nieco jaśniejsze wąsy, liście z góry ciemno-zielone, z białemi plamami i fioletową obwódką, z dołu purpurowe. Niektóre, za nacięciem, dają sok bardzo smaczny. Z jagód *C. antarctica* Vent., rosnącego w Australii, wyciska się napój znany pod nazwą „wina kangurowego". *C. setosa* Roxb. z Indyi Wschodnich, *C. caustica* Tuss. z wysp Antylskich i *C. quadrangularis* L. z Arabii, mają ostre soki w liściach i korzeniu i używane są w lecznictwie. WŁ. M. K.

Cistaceae, Czystkowate, rodzina roślin, należąca do rzędu Czystkowcowych (*Cistifloreae*). Są to zioła, podkrzewy lub krzewy, o łodydze i gałęziach okrągłych, czasem czworograniastych. Liście pojedyncze, najczęściej przeciwległe; niekiedy okręgowe. Przylistki liściaste, wolne lub żadne. Kwiaty foremne dwupłciowe, samotne, na wierzchołkach lub w podbaldaszkach albo gronach jednostronnych; działek kielicha 3, płatków 5, rzadko 3, lub wcale ich niema, pręcików wiele; zawiązek górny jednokomorowy lub rozdzielony na 3—5 komóreczek przegródkami. Znamion 3—5. Owoc—torebka. Ziarna o bielmie mączastem lub prawie rogowatem.— Cz-e zbliżone są najwięcej do rosiczkowatych (*Droseraceae*) i fijołkowatych (*Violarieae*). Zamieszkują przeważnie okolice śródziemnomorskie; niektóre rosną w Ameryce Północnej; mała liczba w Europie środkowej lub Azyi Wschodniej, jeszcze mniejsza w Ameryce Południowej. Z należących tu roślin dwa tylko gatunki należą do flory polskiej: Posłonek pospolity (*Helianthemum vulgare* Gärtn.) o żółtych kwiatach, rosnący w miejscach suchych, po pagórkach trawiastych i nad brzegiem lasów, oraz P. górski (*H. oelandicum* Wahlb.), rosnący w górach bukowińskich. Gatunki Czystka (*Cistus* Tournef.) hodują w ogródkach kwiatowych. — Prócz tego, należą do tej rodziny tylko dwa rodzaje: *Hudsonia* L. i *Lechea* L. WŁ. M. K.

Cistifloreae, Czystkowcowe, — rzęd roślin z działu Dwuliścieniowych. Cechy jego są: kwiaty okrążkowe pięcioczłonkowe, zaopatrzone w kielich i koronę; pręcików pięć, nieraz wskutek rozgałęzienia wiele, słupek nadkwiatowy z 3-ch, niekiedy więcej owocolistków. Owoce często pękające. Należą tu rodziny: *Resedaceae*, *Violaceae*, *Droseraceae*, *Saraceniaceae*, *Nepenthaceae*, *Cistaceae*, *Hypericaceae*, *Frankoniaceae*, *Elatinaceae*, *Tamaricaceae*, *Ternströmiaceae*, *Dileniaceae*, *Klusiaceae*, *Ochnaceae*, *Ehlänaceae* i *Dipterocarpeae*. W. M. K.

Fig. 24. Cissus discolor.

Cistus L. Czystek; rodzaj roślin z rodziny Czystko-

Digitized by Google

watych (*Cistaceae*). Są to krzewy lub podkrzewy wiecznie zielone, o nader pięknym kwiecie, naprzemianległych liściach i torebce wielo-nasiennej. Niektóre gatunki dają lepką wonną żywicę, znaną w handlu pod nazwą *ladanum*; do tych należy *C. creticus* L. (*C. vulgaris* Spach) krzew od $^1/_2$ do $1/^1_2$ metra wysoki, o wielkich purpurowych kwiatach, rosnący na Krecie, Sycylii, w Grecyi, Kalabryi i Syryi. Liści jego, również jak i *C. salvifolius*, używają w Grecyi zamiast herbaty. *C. cyprius* Lam. rośnie na Cyprze i w innych miejscach na Wschodzie, dosięga 2-ch metrów, kwiaty ma białe, stojące i bardzo lepkie gałęzie. *C. ladaniferus* L., wysoki krzew, rosnący na wzgórzach we Francyi, południowej Hiszpanii i Portugalii; zajmuje tu gdzie niegdzie obszerne przestrzenie; kwiaty ma białe, lub u podstawy płatków czarno i czerwono plamiste. Obie te rośliny dają ladanum; ostatnia jest herbową rośliną Hiszpanii. Niektóre gatunki hodują jako krzewy ozdobne. Wł. M. K.

Ciświcki Abraham, herbu Wieniawa, w nagrodę zasług położonych w czasie różnych wojen, jak i na trybunałach, gdzie bywał sędzią, i za inne posługi obywatelskie, Zygmunt III mianował go dnia 20 lutego 1621 roku kasztelanem bydgoskim. W 1627 roku (dnia 18 kwietnia) postąpił na kasztelanię szremską. Sejm z 1631 roku ustanowił go komisarzem do oznaczenia szkód i krzywd na pograniczu od strony Węgier i Czech; 1632 r. C. podpisał elekcyę i przysięgę Władysława IV. Na komisyę do krzywd od strony Węgier i Czech, która nie doszła 1631 roku, wyznaczony był powtórnie z sejmu 1633 roku. W czasie wojen Władysława IV przeciw Turcyi i Moskwie, służył ze swym oddziałem. Z sejmu 1638 roku wybrano go na komisarza do zapłacenia wojsku, na obronę Ukrainy zaciągnionemu. Na komisyę do rozgraniczenia województw wielkopolskich ze Szląskiem i Pomorzem przeznaczył go sejm z r. 1641. — „Encykl. Org." t. V.

Ciświcki Franciszek Władysław, herbu Wieniawa, starosta stawiszyński, z sejmu 1661 r. wyznaczony został na komisyę do rozgraniczenia, przed kilkudziesięciu latami zaczętą, między województwami wielkopolskiemi a Szląskiem i Pomorzem. W 1663 r. (21 lipca) otrzymał kasztelanię dobrzyńską, a w 1667 roku postąpił na kasztelana międzyrzeckiego, jednocześnie dostał starostwo międzyrzeckie. Z sejmu 1670 r. obrany komisarzem do zagodzenia pretensyj i szkód, poczynionych obywatelom powiatów międzyrzeckiego i wałeckiego ze strony prowincyj margrabiego brandenburskiego. W 1674 roku podpisał elekcyę króla Jana III (Sobieskiego). — „Encyklopedya większa Orgelbranda" (t. V).

Cisza, nieruchomość powietrza, zupełny brak wiatru, ob. Wiatry. S. K.

Cité, ob. Civitas.

Citeaux, łac. Cistertium, wioska w departamencie francuskim Côte d'Or, okręgu Beaune, nad rzeczką Vougeot (dopływ Saony); są tu słynne osady rolne dla małoletnich przestępców; w pobliżu wzgórze Clos Vougeot ze słynnemi winnicami, które należą do opactwa Cystersów. Robert, opat Benedyktynów z Molesme, widząc osłabienie karności między zakonnikami, wybrał w C. ustronne miejsce wśród lasów i skał, z sześciu towarzyszami osiadł w niem i założył klasztor, któremu nadał regułę ściślejszą od Benedyktynów (1098 r.). Jest to więc kolebka zakonu Cystersów, która mu nazwę nadała. W kościele znajdują się groby niektórych książąt burgundzkich. And. S.

Citharexilon L. Gigawa, Bandurowiec, Skrzypcowe drzewo. Rodzaj roślin z rodziny *Verbenaceae*. Są to drzewa lub krzewy, rosnące w gorącej strefie Ameryki Południowej. Kwiaty mają drobne, zebrane w rzadkich gronach, o czterech pręcikach i słupku. *C. quadrangulare* Jacq., rośnie w lasach Jamaiki; jest drzewem na 20 metrów wysokiem, o szarej wiszącej strzępami korze i białych wonnych kwiatach w stojących gronach. Drewno jego, białe i nadzwyczaj twarde, używa się na instrumenta muzyczne. Wł. M. K.

Citlatepetl, także Citlatepec dosłownie „góra gwiazd", z języka Azteków Citlalin = gwiazda i tepetl=góra, wulkan w Meksyku, którego wybuchy „świecą w nocy, jak gwiazdy"; Europejczycy nazywają go Pic Orizaba (ob. Orizaba). And. S.

Citrullus Neeker, harbuz. Rodzaj roślin z rodziny Dyniowatych (*Cucurbitaceae*). Zioła jednoroczne lub trwałe, płażące się lub czepne, o pojedynczych lub rozgałęzionych wąsach, głęboko wciętych liściach, kwiatach jednopiennych, pojedynczych kątowych, żółtych i dość wielkich; owoc—jagoda wielonasienna. Znane są trzy gatunki, rosnące w Azyi i Afryce zwrotnikowej. *C. colocynthis* Arnolt (kolokwinta): o łodydze cienkiej, zielnej, płażącej się po ziemi, gęsto okrytej włoskami i również okrytych włoskami palczasto pięciodzielnych liściach, o kwiatach żółtych zielono-żyłkowanych i nagim żółtym owocu, zawierającym pod cienką skórką białe, bardzo gorzkie, mięso i nasiona. Kolokwinta rośnie na przestrzeni od Morza Kaspijskiego do Zatoki Perskiej w Persyi, Mezopotamii, na Chelos, w okolicy Czerwonego Morza i Nilu, w Saharze do Marokko i Sudanu, w Indyi, Japonii i na Przylądku. Służy za przedmiot uprawy na Cyprze i w Hiszpanii. Suche owoce, średnicy na 6—8 lub 10 cm., używane są w medycynie pod nazwą *Colocyntha*. Za najlepsze uważają egipskie, zawierające mniej nasion. Kolocynty mają w sobie gorzką substancyę, bardzo drastyczną, kolocyntynę, która pod wpływem kwasów rozkłada się na cukier i kolocynteinę. Owoce łatwo udzielają goryczy palcom przez proste zetknięcie; proszek ich, zmieszany z $^1/_5$ cz. gumy arabskiej, daje masę na pastylki kolocyntowe (*Trochisci Alhandal*). Kolocynta działa podobnie jak aloes lecz bez porównania silniej. Wyciągiem z kolokwinty opłukują pościel lub gotują na nim klejster, którym przyklejają się tapety dla zniszczenia owadów. Berberowie smarują nim z zewnątrz worki na wodę, ażeby dromadery nie przegryzały ich. Uboższa ludność Sahary używa prażonych nasion na pożywienie. Kol-ta znana była już Starożytnym,

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

u Arabów znana była pod nazwą handal. Rośliną uprawianą z rozporządzenia Karola Wielkiego była *Momordica Elaterium* Rich. Również i inne dyniowate hodują jako zastępcze kolokwinty (*Luffa purgans* Mart., *Luffa drastica* Mart.; *Cucurbita aurantiaca* Willd). Zaliczają do tegoż rodzaju harbuz zwyczajny *Citrullus vulgaris* Schrod=*Cucurbita Citrullus* L.=*Cucumis citrullus* Ser.=Kawon. Pochodzi on z Afryki i Indyj Wsch. W Polsce hoduje się

Fig. 25. Citrullus colocynthus.

w inspektach; na Podolu zaś nad Dniestrem, na Bukowinie, w Mołdawii i Bessarabii, uprawia się na otwartem polu w wielkich plantacyach („bakcze", „basztany"). Ma owoce wielkości głowy ludzkiej i większe, soczyste, słodkie. Mięso ich, różowe lub białe, surowo jadane, ma własności chłodzące i orzeźwiające. W Rossyi południowej, nad Donem, gdzie uprawiane są w ogromnych plantacyach marynują je na zimę, jak ogórki. Wł. M. K.

Citrus L. Cytryna. Rodzaj roślin z rodziny Pomarańczowych (*Aurantiaceae*); drzewa lub krzewy, często cierniste, o liściach wiecznie-zielonych, naprzemianległych, skórzastych, pojedyńczych, przeświecająco-kropkowanych; ogonki liściowe często skrzydlate, kwiaty białe, bardzo wonne, pojedyńcze lub w baldachogronach kątowych; owoc—jagoda mięsista, bardzo soczysta, okryta skórką, obfitującą w olejek. Nieliczne gatunki tego rodzaju pochodzą z Indyj wschodnich (*Gharwal*, *Khassia*, *Sikkim*), Kochinchiny, po części z Chin południowych, i uprawiane są w licznych odmianach we wszystkich cieplejszych krajach. *C. vulgaris Risso* (Pomarańcza, lepiej cytryna) gorzka, jest drzewem wysokiem na 6—12 metrów, o koronie gęstej, miękkiem, porowatem drewnie, liściach długich na 10 cm., eliptycznych, zaostrzonych na końcu, karbowano-piłkowanych, na ogonkach odwrotnie jajowatych, skrzydlatych. Owoc okrągły, żółto-pomarańczowy, najczęściej 8—przegródkowy, o mięsie gorzkiem. Roślina ta pochodzi z Azyi południowej i rośnie w licznych odmianach w obszarze śródziemnomorskim, uprawna lub zdziczała. Liście jej używają się w cierpieniach nerwowych i histerycznych (*Folia Aurantii*); zawierają one trochę substancyi goryczkowych i 0.3% olejku eterycznego. Kwiaty, bardzo przyjemnej woni, idą do handlu zasuszone lub solone; dobywa się z nich olejek, zwany neroli (*Oleum florum Aurantii* v. *Ol. fl. Naphae*), oraz woda pomarańczowa, zawierająca roztwór innego olejku, mającego jeszcze przyjemniejszą woń niż neroli. Owoce niedojrzałe używane są również w medycynie (*Fructus Aurantii immaturi*), mają wielkość wiśni, są okrągłe, szare lub czarno-zielone, na powierzchni pofałdowane. Zawierają olejek eteryczny, mają zapach korzenny, smak gorzki. Używają ich do mikstur, likierów i t. p. Z dojrzałego owocu używa się tylko skórka do ponczu, likierów i t. d. Skórka ta wysuszona stanowi przedmiot handlu pod nazwą *cortex fructus Aurantii*. Dla użytku rozmiękczają ją w wodzie i ścinają wewnętrzną filcowatą masę. To, co zostaje, stanowi t. zw. *Flavedo* (50%). Najlepsze skórki pomarańczowe są hiszpańskie (*Malaga*). Flavedo z tych ostatnich zawiera 1.25% olejku eterycznego i 25% substancyj wyciągowych gorzkich; hesperydyna znajduje się w białej gąbczatej części skórki. Najlepsze skórki *curaçao*, z odmiany rosnącej na Kuraçao i Barbados, rzadko spotykają się w handlu. Z nich-to otrzymują znany likier pomarańczowy tej nazwy. Skórki pomarańczowej używają do likierów, wódek i t. d.; w medycynie—jako *stomachicum* i *tonicum*, przy osłabiających krwotokach, także i na robaki. Robotnicy, zajęci przy zdejmowaniu skórek, dostają często wyrzutów na rękach,

Fig. 26. Citrus aurantus.
a) gałązka z kwiatem, b) układ pręcików, c) pręciki znacznie powiększone; d) słupek, e) owoc w przekroju.

również zaburzeń w trawieniu, zawrotu głowy, szumu w uszach i drgawek. Ze świeżych skórek otrzymuje się olejek pomarańczowy. Świeża skórka jednej z odmian, *C. spatafora* Risso, usmażona w cukrze, stanowi konfiturę używaną w handlu,

Digitized by Google

(*Confectio Aurantiorum*). Drzewa pomarańczowe hodują przeważnie we Włoszech, Sycylii, Tyrolu południowym, w Prowancyi, Hiszpanii i Portugalii, na Malcie i Wyspach Jońskich, na Azorach, w Afryce północnej i na Wschodzie. — *C. sinensis* Risso—Cytryna (pomarańcza) karłowata, o małym pniu, okrągłych, małych, czerwono-żółtych, kwaśno-gorzkich owocach, i podobna do niej C. *sinensis myrtifolia* Risso, uprawiane są jako rośliny ozdobne; łatwo wytrzymują hodowlę pokojową. *C. Bergamia* Risso (Cytryna bergamota) o liściach odwrotnie jajowatych, gałązkach ciernistych lub nie, kwiatach drobnych, bardzo wonnych; owoc dość znaczny, gruszkowatej formy lub spłaszczony, o gładkiej, cienkiej, złocisto-żółtej skórce i gorzko-kwaśnem mięsie. Hodowana we Włoszech, Sycylii, Grecyi, Hiszpanii i Francyi południowej. Ze skórki dobywają olejek bergamotowy. Odmiana jej, *Mellarosa*, o bardzo małych, okrągłych, bardzo gorzkich i cierpkich owocach, daje olejek wonny i szczególniej smaczne konfitury. *C. Aurantium* Risso, Pomarańcza zwyczajna, drzewo na 6—12 metrów wysokie, o korze ciemnej, liściach jajowato-podłużnych, karbowanych, na wąsko oskrzydlonych ogonkach, o kwiatach wonnych, zebranych w baldaszko-grona stojące. Owoce okrągłe, jasno- lub ciemno-pomarańczowe. Pochodzi z Azyi Wschodniej, uprawia się w całej Europie południowej, na wyspach Morza Śródziemnego, w Afryce północnej, na Azorach, w Azyi Zachodniej na Przylądku, gdzie dosięga wielkości naszych dębów, i w Ameryce południowej. Pomarańcze maltańskie, mało rozpowszechnione w handlu, uważane są za najlepsze. Do nas przywożą przeważnie z Sycylii, Grecyi, z Nicei i Genui. Bardzo cenną odmianę stanowią mandarynki—mniejsze, o skórce cienkiej i krwisto-czerwonem mięsie. Pomarańcze stanowią ważny artykuł handlu jako smaczny owoc. Sok ich, zmieszany z wodą i cukrem, stanowi napój, używany przeważnie we Francyi pod nazwą oranżady; robią z nich i poncz, a ze skórek, zawierających trochę substancyj gorzkich i olejek eteryczny, likiery i razoglio. *C. Limonum* Risso (*C. medica* β. L.). Cytryna limoniacz-zwyczajna, drzewo na 3—5 metrów wysokie, o gałązkach ciernistych lub nie, liściach podługowatych, zaostrzonych, karbowano-piłkowanych, na ogonkach nieoskrzydlonych, o kwiatach ze słabą wonią, nazewnątrz różowych. Owoc podługowaty, zaopatrzony na obu końcach w brodawki stożkowe, żółty, gruczołkowaty, na 5—7 cm. długi, o mięsie bardzo kwaśnem i cienkiej skórce. Pochodzi z Indyj Wschodnich, rośnie w obszarze śródziemno-morskim, zwłaszcza w Hiszpanii, Portugalii, we Włoszech, na wyspach greckich, w Afryce północnej, Indyach zachodnich i Azyi południowej, w kilku odmianach uprawnych lub zdziczałych. Owoc, zdjęty przed zupełnem dojrzeniem, stanowi znaną wszystkim cytrynę. Drzewo kwitnie przez cały rok i dla tego często znajdują się na niem jednocześnie kwiaty i dojrzałe owoce. Pierwszy zbiór trwa od końca lipca do połowy września; drugi przypada w listopadzie; trzeci w styczniu. Ogrody cytrynowe we Włoszech północnych urządzone są tak, że w zimie mogą być przekształcone w rodzaj inspektów: otoczone są wysokim murem, a między drzewami znajdują się słupy, na których można położyć deski, nakształt dachu. W zimne dnie nawet palą w tych improwizowanych cieplarniach. Dopiero w Neapolu i Sycylii ogrody cytrynowe mają charakter naszych ogrodów owocowych. Do nas przywożą cytryny najwięcej z Włoch, Nicei, Genui, Mentony, Messyny, owinięte w papier, jak i pomarańcze, w skrzyniach mieszczących od 400—700 sztuk. W handlu spotyka się i cytryny marynowane, sok i suche skórki cytrynowe. Sok zawiera 6—9% kwasu cytrynowego. Skórki obfitują w olejek eteryczny; nasiona zawierają obojętne ciało gorzkie *limoninę*; biała część skórki — obojętną, pozbawioną smaku i woni, krystaliczną hesperydynę. Użycie cytryn jest powszechnie znane; znaczna część ich idzie na wyrabianie olejku i kwasu cytrynowego. Skórki idą na likiery; nasiona jako środek przeciwko robakom; kora korzeniowa w Indyach używana przeciwko febrze. Istnieją liczne odmiany, jak *C. L. Bignetta* Risso; *C. L. Rosolinum* Risso *C. Lumia* Risso i t. d. *C. medica* Risso (*C. medica* α. L.). Cytryna medyjska czyli cedrat jest drzewem wysokiem na 9—18 metrów, pochodzącem z Indyj północnych

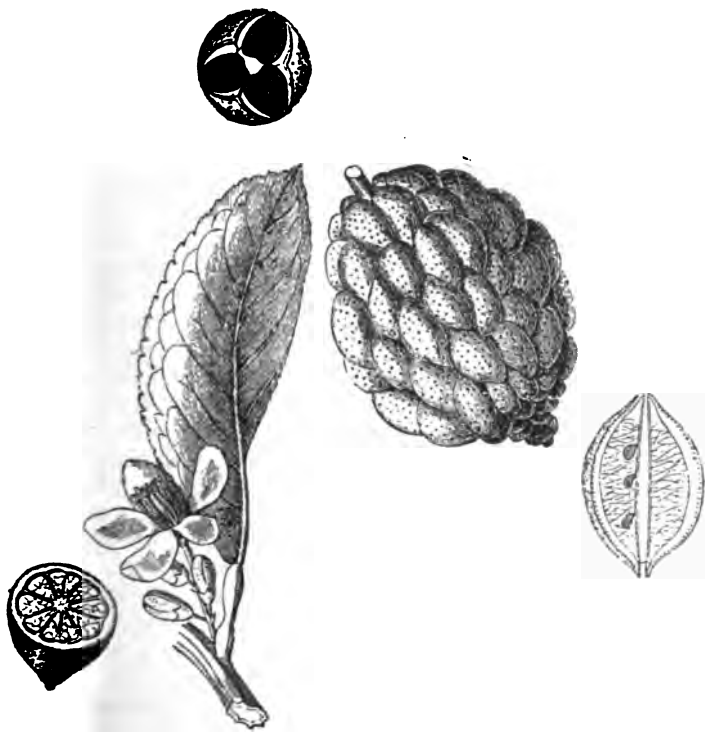

Fig. 27. Citrus medica Bogaradia.

Digitized by Google

o gałęziach krótkich, często ciernistych, liściach podłużnych, ostro zakończonych, ząbkowato-karbowanych, kwiatach pojedyńczych lub w gronach, z zewnątrz purpurowych. Owoc podługowaty, wielki, dosięgający wielkości głowy, o grubej nierównej skórce, bardzo obfitej w olejek, o mięsie słabo-kwaskowatem. Uprawia się dla skórek, idących w handel, i dla olejku. Wewnętrzne pokrycie grube i mięsiste daje dobre konfitury (cytronat czyli sukkado). *C. Limetta* Risso (*C. medica* X. L.), owoc jej okrągły lub jajowaty daje olejek podobny do cytrynowego. *C. Peretta* Risso, *C. auratus* Risso, *C. pommum Adami* Risso dają smaczne owoce. *C. decumana* L. (*C. Pompelmos* Risso), o wielkich białych kwiatach, daje owoce ważące do 6 klgr., o mięsie słodko-kwaśnem i obfitującej w olejek skórce; pochodzi z Indyj Wsch. Uprawiana w Europie południowej i Ameryce. Owoce jej polecają się w krajach zwrotnikowych przy cierpieniach połączonych z aklimatyzacyą. Drewno idzie na narzędzia. *C. decumana* Sieber daje owoce do 40 cm. średnicy, dla których uprawia się w Turcyi; skórek ich używają jako przysmaku, mięso zaś, bardzo kwaśne, wyrzucają. Pierwsze wiadomości o cytrynie doszły do Greków z Persyi i Medyi, w czasie pochodów Aleksandra W. Teofrast opisuje C-y pod nazwą jabłek medyjskich. Cytryny przywiezione zostały do Europy dopiero podczas wojen krzyżowych, może i wcześniej przez Arabów lub handlarzy włoskich. Mniej więcej około tego czasu ukazują się i pomarańcze. Przywiezione do Portugalii z Chin, szerzą się stopniowo po Europie południowej. U nas cytryny ani pomarańcze nie mogą się utrzymać pod gołem niebem; hodują je przeto w wazonach drewnianych, wystawiając dopiero w drugiej połowie maja na wolne powietrze, a na jesień znowu wstawiając do cieplarni. Najpiękniejsze i najstarsze drzewa pomarańczowe i cytrynowe w naszym kraju były w Nieborowie na Mazowszu w posiadłości ks. Radziwiłłów, i w Rydzynie, majątku ks. Sułkowskiego, w Poznańskiem. Pierwsze obecnie znajdują się w Łazienkach w pomarańczarni. Drugich pochodzenie jest następujące: August II Sas, lubił bawić się tokarstwem i w tym celu sprowadzono dlań raz z Portugalii znaczną ilość cytrynowego drzewa. Ogrodnik królewski, oglądając drzewa, zauważył, że niektóre z nich były jeszcze żywe. Wybrał więc grubsze i powsadzał do wazonów; później pomarańczarnia królewska przeszła na własność innych i w końcu dostały się do Rydzyny. Wł. M. K.

Città, ob. Civita.

Cittadella, stolica okręgu w departamencie włoskim Padwy, na skrzyżowaniu dróg żelaznych Padwa-Bassano i Werona-Treviso; założone w 1220 r., było dawniej warownią, z której dotąd mury pozostały,—posiada piękny kościół farny, ogród botaniczny, liczy 9 087 m-ców, którzy trudnią się wyrobem papieru, sukna i tkanin bawełnianych. And. S.

Città della Pieve, miasto w departamencie włoskim Perudżyi (Umbrya), w pięknej dolinie rzeki Chiany i przy drodze żel. Rzym-Florencya, siedlisko biskupa i miejsce urodzenia (1446) malarza Piotra Vannucci, zwanego Perugino, którego liczne obrazy zdobią tutejszą katedrę i kościół S ta Maria de'Bianchi; 7 150 m-ców. And. S.

Città di Castello, miasto główne okręgu w departamencie włoskim Perudżyi (Umbrya) w dolinie górnego Tybru i przy drodze żel. z Perudżyi do Florencyi. Jest to starożytne Tifernum v. Tiberinum, które Totilas zburzył. Za świetnych czasów papiestwa liczyło mnóstwo kościołów i było rezydencyą możnych rodów, które wzniosły tu wspaniałe pałace, jak np. Vitelli, Bufalini, Mancini. Dziś jest siedliskiem biskupa, posiada katedrę z 1507 r. i 9 innych kościołów z cennemi malowidłami ściennemi i obrazami; liczy przeszło 24 000 m-ców, którzy uprawiają wino, oliwę i owoce, trudnią się także jedwabnictwem. Z tego miasta Rafael otrzymał pierwsze swoje zamówienie wymalowania obrazów processyjnych dla kościoła św. Trójcy. W pobliżu źródła mineralne Fontecchio. And. S.

Cittaducale, stolica okręgu w departamencie włoskim Aquila, przy drodze żel. Aquila-Rieti w pięknej dolinie rz. Velino; 4 000 m-ców. Okolica obfituje w źródła mineralne. W starożytności była to sabińska Cotilia v. Cutiliae, gdzie umarł Wespazyan. And. S.

Città Leonina, dzielnica Rzymu, ob. Rzym.

Cittanova, miasto w departamencie włoskim Reggio (Kalabrya), okręgu Palmi, na przesmyku wiodącym przez Apenin Kalabryjski z Gerace do Cinquefronde; 11 754 m-ców, trudniących się rolnictwem. W 1783 trzęsienie ziemi obróciło miasto w gruzy. Do r. 1852 nosiło nazwę Casalnuovo. And. S.

Cittanuova, słow. Nowigrad, w starożytności Noventium, miasto w austryackim kraju koronnym Wybrzeża, na półwyspie Istryi, w okręgu Parenzo, port nad zatoką Quieto; latarnia morska; połów ryb; 1,600 m-ców. And. S.

Città Sant'Angelo, miasto w departamencie włoskim Teramo, w pobliżu Adryatyku i u stóp Abruzzów nad rz. Piombo; 6 938 m-ców; uprawa wina, oliwy i zboża; w pobliżu ślady starożytnych kopalni soli. And. S.

Cittavecchia 1) C. (Notabile), u miejscowej ludności Medina, miasto w środkowej części wyspy Malty; mury dawnej warowni, która i dziś nie jest bez znaczenia, katedra biskupia z posągiem Roberta Normandzkiego, który wypędził Maurów, i ze statuą św. Pawła, który według podania miał przebywać trzy miesiące w tutejszych katakumbach, rozciągających się pod i za miastem. Jest tu nadto kilka kościołów, pałac Wielkiego mistrza maltańskiego i Verdala, letnia rezydencya gubernatora wyspy.—2) C. słow. Starigrad, miasto portowe w austryackim kraju koronnym Dalmacyi, na północnem wybrzeżu wyspy Lesiny; sąd okręgowy, starożytny klasztor dominikanów; budowa statków, rybołówstwo; 4 500 m-ców. W pobliżu wykopaliska greckie i rzymskie. And. S.

City, ob. Civita.

City-Point, miasto w Stan. Zjednocz. Ameryki Półn., w stanie Wirginii, na prawym brzegu rzeki James, o 50 km. na południe od Richmondu, po-

Digitized by Google

siada bezpieczną i głęboką przystań, która w wojnie secesyjnej była ważnym punktem oparcia dla floty Stanów północnych. And. S.

Ciucci Antoni Filip, rodem z Arezzo, chirurg włoski. Wykształciwszy się w Rzymie, tam przez czas pewien przemieszkiwał, następnie praktykował w Maceracie. Na szczególniejszą uwagę zasługuje podany przez niego sposób kruszenia kamieni pęcherzowych i opis narzędzia, którem się posługiwał; przypomina ono bardzo litotryptor Civiala. Opis ten znajduje się w dziele: „Promptuarium medico-chirurgicum" (Macerata 1679); oprócz tego C. ogłosił jeszcze drukiem „Filo d'Ariana, ovvero fidelissima scorta ai esercenti di chirurgia, al quale si aggiunge un breve trattato della circolazione di sangue" (tamże 1652 i 1680). Dr. J. P.

Ciudad, ob. Civita.

Ciudad Bolivar, ob. Bolivar.

Ciudad de la Asuncion, ob. Asuncion.

Ciudad de la Plata, t. j. srebrne miasto, dawna nazwa stolicy Boliwii, Chuquisaca, dziś Sucre (ob. Sucre).

Ciudad de las Palmas, ob. Palmas.

Ciudad del Maiz, albo poprostu El Maiz, stolica okręgu w meksykańskim stanie San Luis Potosi, w górzystej okolicy, na wyżynie środkowej; 23500 m-ców. And. S.

Ciudad de los Reyes, starodawna nazwa Limy, stolicy Peruwii.

Ciudad de Oropesa, starodawna nazwa boliwijskiego miasta Cochabamba (ob.).

Ciudad de Valles, miasto główne okręgu t. im., w meksykańskim stanie San Luis Potosi, 7500 m-ców; okolica pagórkowata, wyżynowa, należy do bardzo urodzajnych i nadaje się szczególnie do uprawy trzciny cukrowej. And. S.

Ciudad Morelos, ob. Morelos.

Ciudad Real. 1) C. R. departament hiszpański na wyżynie Nowo-kastylskiej, w dorzeczu Gwadyany, obejmujący część stepowych obszarów La Mancha, graniczy na północ z dep. Toledo i Cuenca, na zachód z dep. Badajos, na południe z dep. Kordoby i Jaen, na wschód z dep. Albacete. Jest to jeden z największych, ale zarazem i najsłabiej zaludnionych departamentów Hiszpanii, gdyż na przestrzeni 20 305 km. □ mieszka zaledwie 292 291 ludzi (1887), tj. niespełna 15 na 1 km. □. Wschodnia część kraju jest równa, zachodnia silnie pagórkami sfałdowana; góry wznoszą się na północy i południu; północne należą do systematu Toledańskiego (Sierra del Chorito, Sierra del Pocito), południowe do systematu Sierra Moreny (S-ra Madrone, S-ra Alcudia z piękną doliną Vallo de la Alcudia). Między płaszczyznami wyróżnia się Campo de Calatrava i Campo Montiel, obie na wyżynie La Manche i obie pod pastwiska zajęte, gdy tymczasem w okolicach górzystych, z powodu bogactwa mineralnego, rozwinęło się górnictwo; (kopalnie cynobru i rtęci w Almaden, kopalnie żelaza i galmanu, liczne źródła mineralne); klimat suchy, lądowy; opady atmosferyczne nieznaczne, skutkiem czego grunt, choć z natury urodzajny, nie produkuje zboża w należytej ilości i nie jest starannie uprawiany. Winnice i gaje oliwne trzymają się głównie stoków górskich, gdzie wilgoci jest stosunkowo więcej. Stolicą jest 2) C. R. na płaszczyźnie 650 m. nad p. m. wzniesionej, przy drodze żelaznej z Madrytu do Lizbony, prawidłowo zabudowane miasto, siedlisko biskupa i najwyższych władz departamentalnych; słynne jarmarki na muły i osły, wyrób rękawiczek i tkanin wełnianych, młynarstwo; 14,702 m-ców. W dniu 27 marca 1809 r. Hiszpanie pod wodzą gen. Urbino doznali tu porażki od Francuzów pod Sebastianim. And. S.

Ciudad Rodrigo, stolica okręgu, w departamencie hiszpańskim Salamanki, silna twierdza w pobliżu granicy portugalskiej, w dolinie rzeki Agueda (systemat Duero), 8,330 m-ców. — Warownia tutejsza godna jest uwagi dla potężnych swych murów, i niejednokrotnie odegrywała ważną rolę w dziejach Hiszpanii, tak w Średnich Wiekach, jak i w nowszych czasach. Portugalczycy zajęli ją w 1706 r., a Francuzi 4 październiku 1707 r. Również Francuzi zdobyli miasto 10 lipca 1810 po mężnej obronie, lecz Wellington, po dwudniowym szturmie (19 i 20 stycznia 1812 r.), odebrał je i uzyskał tytuł księcia C. R.—Jest to siedziba biskupa i sądu obwodowego, posiada seminaryum duchowne, 7 kościołów, dwa szpitale; ludność wyrabia tkaniny lniane i wełniane, oraz przedmioty ze skóry i sławne w całej Hiszpani mydło (jabon de Piedra). W starożytności była to Merobriga albo Augustobriga w rzymskiej prowincyi Luzytanii (z tej epoki pochodzą szczątki akweduktu); na tem miejscu hrabia Rodrigo Gonzales Gyron zbudował osadę, obwarował ją i swojem nazwał imieniem. And. S.

Ciudadela, miasto na wyspie Minorce, należącej do hiszpańskiego departamentu wysp Balearskich, w głębi bezpiecznej przystani, przez którą głównie załatwiają się stosunki z Mallorką i lądem; było niegdyś stolicą wyspy (dziś jest nią Mahon); 8 447 m-ców, którzy żyją głównie z handlu wełną, serem, skórami i kamieniem budowlanym; w pobliżu ciekawa grota stalaktytowa. And. S.

Ciundziewicka Anna, sławna gospodyni i autorka wybornych dzieł dotyczących gospodarstwa kobiecego (* 18 lipca 1803 w Koroliszczewiczach, w powiecie Ihumeńskim—† 18 kwietnia 1850 w Kiszczynej Słobodzie, w powiecie Borysowskim). Była córką Michała Prószyńskiego, podkomorzego Mińskiego, wychowywała się w Wilnie, na wzorowym pensyonacie Dejblów. Zaślubiona Józefowi Ciundziewickiemu, marszałkowi powiatu Borysowskiego, całą duszą oddała się obowiązkom rodzinnym i stała się wzorem najpiękniejszym zacnej żony, matki, gospodyni i wreszcie pani, otaczającej opieką najtroskliwszą, nie tylko sługi i domowników, ale i włościan, dbałą zarówno o moralne, jak i o materyalne ich potrzeby. Wiedząc dokładnie z własnego doświadczenia, jak wiele znaczy w życiu ziemian domowe gospodarstwo kobiece i zarząd domu, starała się i swoje współziemianki o ważność i pożytku pracy na tem polu przekonać. W tym celu ułożyła i wydała w r. 1848 książkę p. t. „Gospodyni litewska", o której wartości przekonywa siedem jej wydań, oraz przekład na język russki. Oprócz tego p.

Digitized by Google

C. pozostawiła w rękopisie nie mniej cenny „Rocznik gospodarski“, wydany staraniem rodziny r. 1854 w Wilnie, a drugi raz nakładem Zawadzkiego (1861 r. tamże). Trzecią jej pracą, dotąd jeszcze nie ogłoszoną, jest „Podręcznik wiejsko-lekarski“. A. J.

Ciura (Cióra), luzak wojskowy, posługacz dawnych towarzyszów i oficerów w wojsku Rzeczypospolitej. W różnych konstytucyach, o sprawie wojennej mówiących, spotykamy także przepisy odnoszące się do ciurów, to jest do luźnej czeladzi obozowej. Tej czeladzi zbrojnej nie mało bywało przy każdej chorągwi. C-ów obawiali się najwięcej gospodarze i gospodynie wiejskie, bo zręcznie kradli i łupili. Hetmani i wodzowie polscy, często używali ich z pomyślnym skutkiem do boju. Stefan Czarniecki głównie z nimi zdobył za Jana Kazimierza Warszawę; w bitwie pod Chocimem 1673 r. świetnie się także odznaczyli.—Wyraz ten poszedł w pogardliwe znaczenie, na określenie niedołęgi i głupca.—„Encykl. Orgelbranda“ (t. V).

Civetta (malarz), ob. Bles Henryk.

Civiale Jan (* w lipcu 1792 w Salhiles [Cantal]—† w Paryżu d. 18 czerwca r. 1867), znakomity chirurg francuski. Do nauk lekarskich przykładał się w Paryżu i ukończył je jako doktor med. w r. 1820. Będąc jeszcze studentem, dowiedział się od profesora swego, Marjolina, że Gruithuisen (ob.) poruszył myśl usuwania kamieni pęcherzowych bez operacyj krwawych; wiadomość ta dała mu pochop do gorliwego zajęcia się tą sprawą i po kilku latach mozolnej pracy doprowadziła go do osiągnięcia wyników najświetniejszych. Pierwotnie starał się odkryć środek jaki chemiczny, któryby był w stanie rozpuszczać kamienie, lecz niebawem przekonał się, że wstąpił na złą drogę, niemogącą doprowadzić go do celu, gdyż czynniki chemiczne, zdolne rozpuścić kamień, równocześnie, zniszczyłyby też i sam pęcherz; trzeba więc było szukać sposobów innych, mechanicznych, te właśnie udało mu się wynaleźć. Po licznych próbach, dokonanych na trupach, nabywszy pewności, że powodzenie go nie minie, w dniu 13 stycznia 1824 r. wykonał szczęśliwie, za pomocą wynalezionego przez siebie narzędzia, pierwszą na żywym operacyę kruszenia kamienia w obecności komisyi Akademii i wielu chirurgów paryskich. Akademia po zbadaniu zalet nowo wynalezionego sposobu przyznała C-mu wielką nagrodę (6000 fr.) w r. 1826, a w następnym otrzymał nagrodę Monthyona (10 000 fr.). W r. 1828 urządzono dla niego w paryskim szpitalu Neckera osobny oddział, przeznaczony wyłącznie dla chorych na kamień; był w nim czynnym aż do śmierci, a umierając zapisał na dalsze utrzymanie go 50 000 fr. W r. 1833 przyjęto go w poczet członków Akademii medycznej, w 1825 zaś został oficerem legii honorowej. Sława jego szeroko rozbrzmiewała po całej Europie, szczególniej od chwili, gdy w r. 1829 z powodzeniem skruszył kamień Antoniemu Dubois (ob.), słynnemu operatorowi kamieni, wówczas już 73 lata liczącemu; a sława ta była rzetelnie zasłużoną, gdyż C. życie swe całe poświęcił wydoskonalaniu swego wynalasku, przez który stał się prawdziwym dobroczyńcą niezliczonych chorych, wyleczonych dzięki jego wynalazkowi bez pomocy krwawej i niebezpiecznej operacyi. Dziś zasługi C-a cieszą się uznaniem ogólnem, nie zawsze jednakże tak bywało: miał licznych współzawodników, którzy, szczególniej w czasie, gdy po raz pierwszy wystąpił, chcieli mu wydrzeć pomysł jego, przywłaszczając go sobie, powstała stąd zażarta walka na papierze, tocząca się przez długie lata. Opis jej bezstronny podał nam J. Rochard w „Histoire de la chirurgie française au XIX siècle“ (Paryż 1875) na str. 191 i nast. — Spuścizna literacka C-a przedstawia się pokaźnie; z dzieł jego wymieniamy tu: 1) „Nouvelles considérations sur la retention d'urine, suivies d'un traité sur les calculs urinaires... et la possibilité d'en opérer la destruction sans l'opération de la taille” (Paryż 1823); 2) „Sur la lithotritie ou broiement de la pierre dans la vessie“ (tamże 1826, tłóm. niem. Berlin 1827); 3) „Note sur le catarrhe vésical chez les vieillards“ (tamże 1829); 4) „Parallèle des divers moyens de traiter les calculeux“ (tamże 1836, tł. niem, Berlin 1837); 5) „Traité pratique sur les maladies des organes génito-urinaires“ (tamże 1837—42, 2 tomy; wyd. III 1858—60; tł. niem., Lipsk 1843—44); 6) „Du traitement médical et préservatif de la pierre et de la gravelle“ (tamże 1840, tł. niem., Berlin 1849; tł. ang. Filadelfia 1841); 7) „Traité pratique et historique de la lithotritie“ (tamże 1847); 8) „De l'urethrotomie“ (tamże 1849); po śmierci C-a Dr. Guardia wydał pozostałe po nim w rękopisie dzieło „La lithotritie et la taille, guide pratique pour le traitement de la pierre“ (tamże 1870). Dr. J. P.

Cividale (C. del Friuli), miasto okręgowe w departamencie włoskim Udine, nad rz. Natisone, w miejscu, gdzie ta opuszcza Alpy, i w pobliżu granicy austryackiej; posiada starożytny kościół, którego fasada jest dziełem Piotra Lombardo, oraz baptysteryum z VIII w., piękny most przez rzekę z XV w., wspaniały ratusz według planów Palladia, wzniesiony w 1533 r., muzeum starożytności rzymskich, archiwum kościelne z wielu cennemi zabytkami (ewangielia z V w.). — Za czasów rzymskich była tu osada Forum Julii (stąd Friuli, Friaul), galijskiego pochodzenia, która za Longobardów nosiła nazwę Civitas Austriae;—Słowianie nazywali ją Staro miesto. Od r. 1519 do 1797 należało do rzeczypospolitej Weneckiej. And. S.

Civilis (Julius Claudius) wsławił się w drugiej połowie pierwszego wieku po Chr., jako wódz Batawów, którzy, przeszedłszy Ren i osiedliwszy się przy uściu tej rzeki, pozostawali w przymierzu z Rzymianami. C. dosłużył się, jeszcze za czasów Nerona, stopnia dowódzcy w wojsku rzymskiem. Rozjątrzony jednak śmiercią swego starszego brata, Juliusa Paulusa, którego Fonteius Capito, wielkorządzca rzymski Dolnej Germanii, kazał stracić w r. 67 po Chr., jako podejrzanego o nieprzyjazne zamiary względem Rzymian, sam przytem niepokojony podobnemi podejrzeniami, a nawet dwukrotnie z tego powodu więziony, postanowił skorzystać z zamieszek, jakie wybuchły w Państwie Rzymskiem z powodu walki o tron cesarski pomiędzy Witelliu-

Digitized by Google

szem i Wespazyanem, aby podnieść sztandar powstania przeciwko obcemu jarzmu. Nie mogąc jednak, dla braku sił, wystąpić odrazu jawnie, przyjął początkowo pozornie stronę Wespazyana przeciwko Witelliuszowi. Gdy więc ten ostatni w 69 r. po Chr. rozkazał czynić zaciągi wojskowe w kraju Batawów, C. wezwał swych ziomków do stawienia oporu, co przyszło mu tem łatwiej, że sami rządzcy rzymscy wywołali swem okrucieństwem wrogie dla Rzymian usposobienie. Mając prócz tego sprzymierzeńców w sąsiednich Kaninefatach i Fryzach, C. śmiało wystąpił przeciwko oddziałom Witelliusza i zadał im dotkliwą porażkę na nizinie Betuwe (ob.). Zwycięstwo to wielce podniosło urok jego imienia i zjednało mu sprzymierzeńców w Gallach i różnych germańskich plemionach, którym także ciężyło jarzmo rzymskie, a bezczynność dowódzcy wojsk rzymskich w tych stronach, Hordeniusza Flaccusa, dodawała zachęty do wystąpienia orężnego. Jakoż pobite zostały wojska rzymskie, będące pod wodzą Mummiusza Luperka, legata, i schronić się musiały do obozu, „Vetera“ zwanego (dziś Xanten w Prowincyi Nadreńskiej); następnie Batawowie zwyciężyli Rzymian pod Bonną (teraz Bonn) i oblegli obóz ich w Vetera. Dotychczas jednak C., ciągle jako stronnik Wespazyana, walczył przeciwko Witelliuszowi. Lecz gdy w początkach 70 r. nadeszła wieść o zwycięstwie Wespazyana i śmierci Witelliusza, C. wystąpił już otwarcie przeciwko panowaniu rzymskiemu. Przedsięwzięciu jego wielce sprzyjała ta okoliczność, że oddziały rzymskie, wierne dotąd Witelliuszowi, przyłączyły się do niego; nadto po jego stronie stanęli Classicus i Julius Tutor, wodzowie Trewirczyków, i Julius Sabinus, wódz Lingonów. Poparła także te plany swym potężnym wpływem kapłanka z plemienia Brukterów, Weleda, której przepowiednie uważane były za objawienie woli bogów. Teraz też dopiero udało się C-owi zdobyć nareszcie silną warownię Castra Vetera, a wkrótce potem i inne rzymskie osady nad Renem dostały się w ręce zbuntowanych plemion; nawet najpotężniejsza z nich, Colonia Agrippina (teraz Kolonia), musiała połączyć się z powstaniem. Lecz niezgody, jakie wybuchły między gallijskiemi i giermańskiemi plemionami, i ustalony po wstąpieniu Wespazyana porządek w Rzymie, położyły kres tym powodzeniom. Naprzód Sabinus został pobity przez Sekwanów; wkrótce potem Tutor poniósł porażkę pod Bingium (teraz Bingen w prow. Nadreńskiej), nakoniec świeżo przybyły nowy wódz rzymski, Petilius Cerealis (ob.), zdobył Trewir i dotkliwą zadał klęskę C-owi pod Vetera w jesieni 70 r. Opuszczony przez wielu dotychczasowych sprzymierzeńców, cofnął się C. do kraju rodzinnego i tam, przy pomocy pozostałych mu wiernymi dolno-niemieckich ludów, stawiał jeszcze czas jakiś czoło rzymskiej potędze. Widząc jednak, że u zmęczonych długą walką współziomków jego zaczyna przeważać pokojowe usposobienie, zawarł pokój z Cerealisem: Batawowie i sąsiedzi ich pozostawali nadal w charakterze sprzymierzeńców i zwolnieni zostali od daniny. — Taciti „Hist.“ IV, V; Meyer „Der Freiheitskieg der Bataver unter Civilis“ (Hamburg 1856). Em K.

Civis, ob. Civitas.

Città, w skróceniu także **città**, tj. **miasto**, określnik spotykany przy nazwach wielu miast włoskich, z dodaniem jakiegoś wyrazu charakterystycznego, dla odróżnienia, np. Civita Castellana, Città vecchia, Città di Castello i t. p. — Pochodzi z łacińskiego civitas, gdzie wyraz ten oznaczał nietylko miasto, którego obywatele, cives, rządzili się pewnem prawem, ale niekiedy i większe dzielnice kraju; J. Cezar używa go do tych ludów Gallii, które, przechodząc pod władzę Rzymu, pewną samodzielność zachowały; podobnie też w Średnich Wiekach civitas w kronikach kościelnych oznaczało zarówno miasto, w którem biskup przebywał, jak i całą dyecezyę jego. W innych językach romańskich wyraz ten, z właściwemi zmianami, służy wyłącznie za określnik miasta—tak więc u Hiszpanów ciudad, u Portugalczyków cidade i ciutat, u Rumunów cetate, u Francuzów cité.—Anglicy przyjęli go, wraz z wieloma innemi pierwiastkami z języków romańskich, i mają swoje city.— W pewnych razach wyraz C. występuje samodzielnie jako imię własne; tak np. Cité oznacza środkową część Paryża, zbudowaną na wyspach, tj. właściwe stare miasto; City—stara dzielnica Londynu. And. S.

Città Castellana, stolica okręgu, w departamencie włoskim Viterbo, na północ od Rzymu, w pięknem położeniu nad rz. Treją i przy dawnej drodze Via Flaminia; siedlisko biskupa; piękna katedra z początku XIII w.; 4 300 m-ców. Cytadella tutejsza, zbudowana przez papieża Aleksandra VI, jest dziś obróconą na więzienie stanu. — Tu Francuzi pod Macdonaldem odnieśli świetne zwycięstwo nad Neapolitańczykami pod Mackiem 4 grudn. 1798. — W pobliżu ruiny starożytnego miasta etruskiego, Faleri. And. S.

Città Vecchia, miasto portowe we Właszech środkowych, w departamencie Rzymu, nad brzegiem Morza Tyrreńskiego, najważniejsza przystań na przestrzeni między Neapolem a Livorno i połączona drogą żelazną z obydwoma temi miastami i z Rzymem, 11 980 m-ców. Jest to siedlisko biskupa i wielu konsulów zagranicznych, posiada izbę handlową, gimnazyum i seminaryum duchowne. Godne są uwagi tutejsze fortyfikacye lądowe i morskie, arsenał, magazyny wojskowe, warsztaty okrętowe i budowle obwarowanego portu. Cytadella wzniesioną była z polecenia papieża Juliusza II, przez San Gallo i Bramantego, według planów Michała Anioła; mury warowni wystawił papież Urban VIII; arsenał jest dziełem Berniniego. Port wojenny i handlowy (ten ostatni przez pap. Innocentego XII ogłoszony w 1696 roku portem wolnym), założony został jeszcze przez ces. Trajana (portus Trajani); papieże Aleksander VII, Pius VI i inni, wielkie położyli zasługi około jego powiększenia i ulepszenia; ma on 6 m. głębokości, latarnię morską i dwie groble (molo), mające 170 m. i 250 m. długości; ogólna przestrzeń portu jest większą aniżeli w Livorno i zajmuje 180 000 m. □.

Digitized by Google

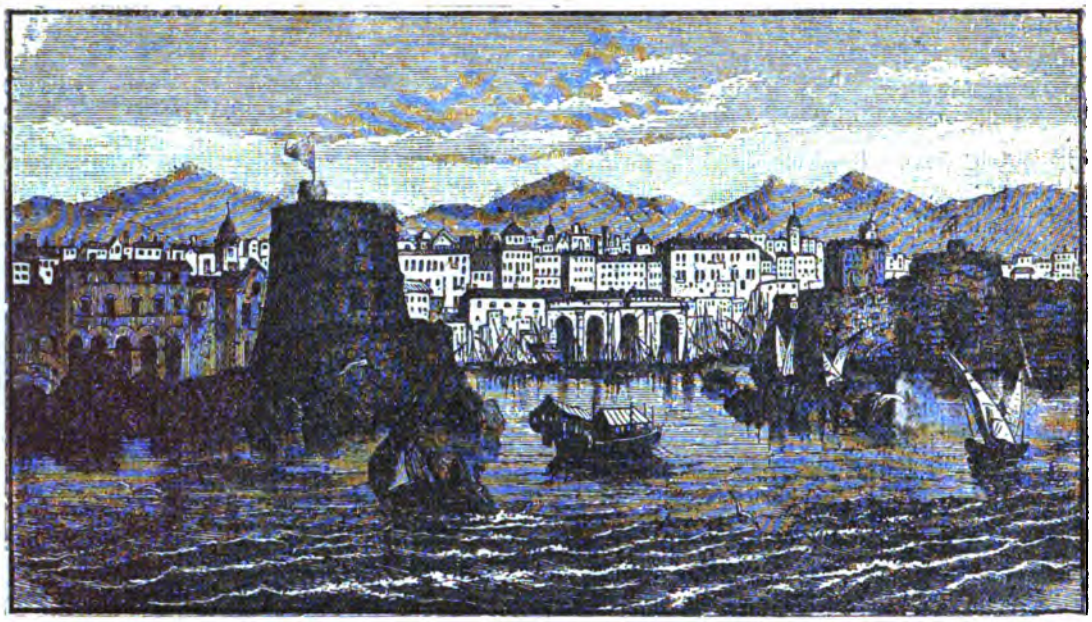

Fig. 28. Civitá Vecchia.

Z budowli wyróżnia się katedra pod wezwaniem P. Maryi, teatr, a przedewszystkiem akwedukt, 50 km. długi, sięgający czasów starożytnych, odrestaurowany przez Innocentego XII. Są tu także dość uczęszczane kąpiele morskie, oraz źródła mineralne (Sferra cavalli, Terme Taurine, Ficoncella) i siarczane (Palazzi). W okolicy, pod Tolfa, kopalnie ałunu. W starożytności było to Centum Cellae, osada Etrusków; w 828 roku Saracenowie wypędzili tutejszych mieszkańców, którzy przesiedlili się opodal do miejscowości, zwanej dziś Cincelle, lecz po 40 latach powrócili do dawnych siedzib i nazwę pierwotną zmienili na C. V., t. j. stare miasto. Od roku 1849 do 1870 r. twierdza tutejsza obsadzoną była przez załogę francuską. And. S.

Civitali Matteo, włoski rzeźbiarz i budowniczy, ze szkoły Quattrocentystów (* 1436 w Lucce — † 1501 tamże), zbliżający się swym talentem do najznakomitszych jej mistrzów: Rovizzana, Settignana i Majana, z których drugi uważany jest za jego nauczyciela. Dzieła C-go przez długi czas poza miastem rodzinnem były nieznane, przypisywano je bowiem po części Partignaniemu, po części Fiesolemu. — Płaskorzeźba C-ego, przedstawiająca „Wiarę", a znajdująca się w muzeum we Florencyi, ściągnęła uwagę na jego prace, które potem, dzięki usiłowaniom akademii w Lucce, oraz studyom krytycznym Wilhelma Bodego i Karola Yriarte'a, odróżniono od rzeźb Partignaniego i uznano ich twórcę za ostatniego przedstawiciela Quattrocentystów. — Najwięcej dzieł C-ego znajduje się w Lucce, jak np. między innemi: w kościele katedralnym Volto Santo, nagrobki Dominika Bertiniego, jego protektora, i Piotra da Noceto, (1472) ołtarz św. Regulusa z pięknemi posągami (1484), „Matka Boska", nieustępująca pod względem wdzięku i wyrazu oblicza madonnom Sansovina. Katedra pizańska chlubi się jego ambonami, genueńska—sześciu posągami biblijnemi, zdobiącemi wspaniałą kaplicę św. Jana. — Rzeźby C-go odznaczają się wyrazem pobożności niewysłowionej, stylem czystym, opartym na studyach starożytnych, ale oryginalnym tak w pomyśle, jak w wykonaniu. —

Fig. 29.
„Wiara", płaskorzeźba Civitalego.

Digitized by Google

Draperye w jego posągach, o fałdach szerokich, pełne prostoty i naturalności przy surowej powadze, doskonale odpowiadają kształtom architektonicznym, zapożyczonym ze starożytności; girlandy, głowy końskie, gryfony, pochodnie, lampy, rogi obfitości i gałązki palmowe dostarczały mu obfitego materyału do tematów dekoracyjnych, wykonywanych z gustem, wdziękiem i wykończeniem niezrównanem. W budownictwie godne są zaznaczenia z dzieł jego: pałac Bernardini w Lucce i most na Serchio; brał nadto udział w obwarowaniu Lukki. Wspomnieć obok tego wypada, że wespół z bratem swoim, Bartłomiejem C., założył w Lucce pierwszą drukarnię. — Syn jego, Mikołaj (* 1482), i wnuk, Wincenty (* 1523), byli też architektami i rzeźbiarzami, lecz nie posiadali jego talentu. — Wincenty oddawał się także złotnictwu i w tym zakresie wiele cennych robot wykonał. — Karol Yriarte „Matteo Civitali" (Paryż 1885).

Civitas (gr. πολιτεία, także πολις). *A*) U starożytnych Rzymian wyraz ten oznaczał: 1) ogół praw cywilnych i politycznych, jakie przysługiwały wolnemu członkowi wolnego narodu, przedewszystkiem zaś rzymskiemu obywatelowi (civis romanus) i 2) ogół członków wolnej gminy politycznej, obejmującej większe lub mniejsze terytoryum (tu odróżniali Rzymianie: nieliczne, względem Rzymu całkiem niezawisłe, państwa, civitates liberae; państwa sprzymierzone civitates foederatae; oraz t. z. civitates sine foedere, immunes et liberae, które poniekąd w drodze łaski były obdarzone przez Rzym autonomią). Rzymscy cives stanowili civitas romana, t. j. samoistną organizacyę prawną, polityczną i religijną, i korzystali z optimum jus civitatis, t. j. z pełni praw obywatelskich, jakie warowała im przynależność do tej organizacyi w przeciwstawieniu do całej masy t. z. „non-cives", pozbawionych tych praw, bądź częściowo, bądź też całkowicie. Pierwotnie, kiedy Rzym, podobnie jak inne ludy starożytności, posiadał ustrój rodowy, opierający się na osobistych związkach krwi, liczba obywateli rzymskich była nader ograniczoną i mogła wzrastać jedynie drogą naturalnego rozmnażania się. Ześrodkowywała się ona wyłącznie w murach Romy, gdzie ją stanowili tylko członkowie starych gentów (gens=ród)—patrycyusze. Wskutek atoli ustawicznych podbojów i towarzyszącej im ewolucyi socyalno-ekonomicznej, stan ten rzeczy ostać się nie mógł; wraz z rozszerzaniem się ziemi, ager romanus, rozszerzało się i pojęcie samego civitas: nie tylko pojedyńcze jednostki lecz i całe grupy społeczne (jak np. klasa plebejuszów), które do owego czasu stały poza obrębem rzymskich rodów, kuryj i plemion, zaczynają stopniowo zdobywać prawo obywatelstwa rzymskiego. Podbitym ludom starano się częstokroć ze względów politycznych nadawać prawa obywateli Rzymu. Już dość wcześnie sprawowanie jakiegoś urzędu miejskiego w Latium obdarzało urzędującego tytułem civis romanus. Ogłoszone na 90 lat przed Nar. Chr. prawa, znane pod nazwą Lex Julia i Lex Plautia, przypuściły do obywatelstwa rzymskiego wszystkich mieszkańców Italii. Za panowania Galby prawo obywatelstwa nadanem zostało całej Gallii, a za czasów Marka Aureliusza liczono już w Cesarstwie Rzymskiem 65 milionów obywateli. Wreszcie, na mocy słynnej konstytucyi Karakalli, tytuł i prawa obywateli otrzymali wszyscy poddani cesarstwa, z wyjątkiem dwóch nielicznych klas wyzwoleńców (Latini juniani i Peregrini dedititii), które, jako takie, istniały aż do Justyniana, kiedy to pojęcie obywatela zlało się ostatecznie z pojęciem poddanego cesarskiego. Odtąd świat rzymski znał tylko cives i barbari. Oczywista, że niewolnicy (servi) nie brani byli nigdy w rachubę. — Prerogatywy obywatela rzymskiego obejmowały dwie kategorye praw: prawa polityczne (jura publica) i prawa cywilne (jura privata). Ich ogół stanowił, jakeśmy już powiedzieli, civitas. Prawa polityczne były to przedewszystkiem: jus suffragii, prawo głosowania w rozmaitych zgromadzeniach ludowych (jak to: comitia curiata, centuriata, tributa) i jus honorum, prawo piastowania urzędów publicznych. Tu także należały: jus provocationis (ad populum), prawo apelowania do narodu od wyroków sądowych, pociągających za sobą karę śmierci lub chłostę; jus sacrorum, prawo przyjmowania udziału w obrzędach religijnych gminy rzymskiej, i jus militiae, prawo, a względnie obowiązek, służenia w armii rzymskiej. Prawa cywilne obejmowały: jus commercii, prawo dowolnego rozporządzania majątkiem i spadkowe; jus connubii, prawo zawierania pełnoważnego związku małżeńskiego, czyli t. z. justae nuptiae, oraz korzystania z przywilejów, jakie przysługują jednostce w rodzinie (np. władza ojcowska, patria potestas). Wszystkie te, tak różnorodne co do treści, prerogatywy obywatela rzymskiego tworzyły razem jego optimum jus civitatis. Nie wszyscy jednak obywatele byli pełnoprawni. Od cives optimo jure odróżniono t. z. cives minuto jure i non cives, że pominiemy klasę niewolników, wyjętą z pod wszelkiego prawa. Cives minuto jure korzystali w zasadzie z praw cywilnych, jus commercii i jus connubii, byli wszakże pozbawieni praw politycznych, przynajmniej najważniejszych. Do nich należeli: 1) mieszkańcy t. z. Municypiów (ob.), którzy płacili podatki, nie według klas majątkowych, lecz według dowolnego oszacowania każdego z osobna przez cenzorów i stanowili w armii osobny legion; 2) osadnicy rzymscy (coloni) w prowincyach, pozbawieni jus honorum i podlegający podatkowi gruntowemu (osadnicy w Italii byli cives optimo jure); 3) t. z. aerarii t. j. pełnoprawni obywatele, zawieszeni w niektórych ze swych praw przez cenzorów, jako napiętnowani bezecnością („ignominia"). Podlegali oni dowolnemu opodatkowaniu i nie posiadali jus suffragii, jakkolwiek mogli korzystać z jus honorum. Wreszcie, jako cives minuto jure uważać należy wyzwoleńców (liberti, libertini), którzy byli pozbawieni prawa piastowania

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

urzędów i żenienia się z Rzymiankami (przynajmniej aż do panowania Augusta). Posiadali oni iliuzoryczne prawo głosowania, jako zaliczeni do ostatnich tryb (tribus) miejskich; nie służyli w legionach i byli dowolnie opodatkowywani przez cenzorów. Pod „non-cives“ rozumiano dawniej Latynów—mieszkańców starożytnego Latium, i cudzoziemców (peregrini). Latynów, których obejmowano ogólną nazwą nomen latinum, dzielono na Latini veteres, Latini coloniarii i Latini juniani. Pierwsi korzystali z jus connubii i jus commercii i z łatwością uzyskiwali całkowite obywatelstwo rzymskie, skoro tylko się osiedlali na terrytoryum rzymskiem. Latini coloniarii i Latini juniani posiadali jus commercii, a pozbawieni byli jus connubii. Cudzoziemcy (peregrini) nie mieli ani jus commercii ani jus connubii, chyba, że te prawa były im zawarowane osobnym traktatem. Peregrini dedititii, albo sine civitate, nazywano mieszkańców tych krajów, które zostały przez Rzym obdarte z autonomicznych instytucyj.—Prawo obywatelstwa rzymskiego nabywało się przez urodzenie, przez wyzwolenie (któremu towarzyszył niekiedy akt uroczysty, zwany causae probatio), a także na mocy uchwały zgromadzenia ludowego lub dekretu cesarskiego (mianowicie w czasach późniejszych). Było regułą, że dziecko, zrodzone ex justis nuptiis, odziedziczało stanowisko prawne ojca, dziecko zaś z nieprawego łoża — stanowisko prawne matki. W pierwszym wypadku uwzględniano, dla określenia narodowości dziecka, chwilę poczęcia, w drugim zaś—chwilę urodzenia. „In his qui jure contracto matrimonio nascuntur conceptionis tempus spectatur; in his autem qui non legitimi concipiuntur, editionis“ (Ulp., Regulae, I, § 10; Gaius, I, 88 i 89). Dziecko jednak, zrodzone z ojca cudzoziemca i matki Rzymianki (i odwrotnie), było uważanem zawsze na mocy osobnego prawa (lex Minicia) za cudzoziemskie. Wyzwoleńcy i zrodzeni z wyzwoleńców nabywali zwykle tylko minutum jus civitatis. Utracało się prawa obywatelskie bądź to przez „capitis deminutio maxima“, t. j. zdegradowanie wolnego obywatela w szeregi niewolników, bądź też, co się zdarzało nierównie częściej, przez „capitis deminutio media“, przez skazanie na wygnanie, deportacyę lub dożywotnie roboty publiczne. Otrzymanie naturalizacyi w obcym kraju pociągało za sobą również utratę prawa obywatelstwa.—Słówko jeszcze o zewnętrznych oznakach obywatela rzymskiego. Były one trojakiego rodzaju: 1) ubiór specyalny, jemu tylko wyłącznie przysługujący—toga (ob.); 2) mowa łacińska, jaką obowiązkowo, pod utratą jus civitatis, znać i posługiwać się winni byli wszyscy obywatele rzymscy i 3) konstrukcya imienia i nazwiska według stałych, ścisle określonych prawideł. Toga była może najbardziej charakterystyczną oznaką rzymskiego civis. Gens togata nazywa Wergiliusz Naród Rzymski. Togę wdziewał Rzymianin w chwili dojścia do dojrzałości (fakt ten był solenną uroczystością familijną) i nie rozstawał się z nią przez całe życie. Po śmierci palono go na stosie, przybranego w togę. Wszakże ku schyłkowi Respubliki toga poczęła ustępować miejsca tunice szarej i zachowała tylko charakter szaty urzędowej. — Za wzór składni imion rzymskich może służyć następujący przykład: Tiberius Julius Tiberii Filius Falerna Italicus Na czele mamy imię osobiste (praenomen) danego obywatela: Tiberius; dalej idzie imię rodowe: Julius (t. j. pochodzący z gens Julia), następnie „synostwo“ (filiatio): Tiberii filius, jako wskazanie urodzenia ex justis nuptiis; potem nazwa tryby: Falerna (tribus), w której nasz obywatel głosuje; i nakoniec przydomek (cognomen): Italicus.—*B)* W wiekach Średnich, począwszy od V-go stulecia aż do epoki Odrodzenia wyraz civitas (franc. cité, ang. city, włós. città) służył wyłącznie do oznaczania miasta i mianowicie miasta biskupiego. W przeciwstawieniu do castrum i do oppidum był on równoznacznikiem wyrazu urbs; wszelako zawsze i wszędzie oznaczał miasto episkopalne, nigdy zaś żadne inne, o czem pamiętać należy przy studyowaniu tekstów średniowiecznych. Hml.

Civitella del Tronto, miasto w departamencie włoskim Teramo, u wschodniego podnóża Abruzzów, o 25 km. od Adryatyku, na wyniosłym brzegu rzeki Salinello; silną cytadellę tutejszą zajęli Francuzi w 1798 i 1805 r., Włosi zaś w 1861 roku. Tu papież Leon IX-ty, po nieszczęśliwej bitwie z Normandami, dostał się do niewoli w 1053 roku. And. S.

Civray, stolica okręgu w departamencie francuskim Vienne (Poitou), nad rz. Charente i przy drodze żelaznej Poitiers-Angoulême; posiada kollegium, tkalnie wyrobów wełnianych i interesujący kościół św. Mikołaja z XII w., a w okolicy zabytki druidyczne; 3 200 m-ców. And. S.

Ciwon, -oń, -uń, nazwa urzędu ziemskiego na Litwie. Oprócz wileńskiego i trockiego, było czternastu C-ów żmudzkich: ejragolski, wielko-dyrwiański, mało-dyrwiański, retowski, uźwencki, pojurski, twerski, szadowski, berżański, tędziagolski, korszewski, wiekszwiański, gondyński i birżyniański. C. był posiadaczem królewszczyzny, zwanej ciwonatem; w hierarchii urzędniczej ziemskiej, według konstytucyi z r. 1588, miejsce zajmował naczelne. Że na Żmudzi jeden był tylko podkomorzy ziemski, konstytucya z r. 1769 dozwoliła C-om sądzić spory graniczne. — Lengnich: „Prawo pospolite kr. Pol.“ (Kraków, 1836); Vol. leg. II, f. 1464. W. S.

Ckliwica, ob. Scilla.

Clabon lub Claboni, Krzysztof (z XVI w.), Włoch rodem, słynny śpiewak i muzyk. W 1565 roku znajdował się w gronie śpiewaków Zygmunta Augusta, następnie był w służbie Stefana Batorego i Zygmunta III. Napisał muzykę do wiersza Kochanowskiego „Epinicion“ (pieśń zwycięska, po ukończeniu wojny inflanckiej w 1582 r.), oraz muzykę do pieśni weselnej (również utworu Kochanowskiego) „Epithalamion“, którą sam śpiewał na weselu Jana Zamoyskiego z Gryzeldą Batorówną. Na końcu tej pieśni, wydanej w Krakowie

Digitized by Google

u Łazarza 1583 r., wraz z „Epinicionem", jest napis: „Ad lyram cecinit Christoph. Clabonus Musicus Regius". A. Pol.

Clackmannan, 1) C., najmniejsze, bo tylko 129 km. □ obejmujące hrabstwo szkockie, w zlewisku rzeki i zatoki Forth, ale zarazem jedno z najgęściej zaludnionych i najstaranniej uprawnych w Szkocyi. Grunt jest bardzo urodzajny, choć górzysty (góry Ochill ze szczytem Ben Cleugh, 717 m.), mnóstwo strumieni i pięknych krajobrazów. Trzecia część kraju pod pługiem, szósta pod pastwiskami; uprawa zbóż, mianowicie pszenicy i żyta, oraz chów bydła, stanowią główne zajęcie ludności; górnictwo kwitnie, dostarczając żelaza i węgla kamiennego. Z przemysłu wielkiego zasługują na uwagę huty szklane, papiernie i fabryki machin. W 1891 roku liczono 28 433 m-ców, t. j. 220 na 1 km. □. Stolicą jest 2) C przy uściu rzeki Devon, w węźle kolei żelaznych i w okolicy obfitującej w kopalnie węgla kam., i fabryki żelazne. W pobliżu wzgórze z zamkiem, na którym przebywali królowie z rodziny Bruce; wieża zamkowa przechowuje dotąd miecz i hełm, które miały należeć do Roberta Bruce'a'. And. S.

Cladel Leon (* 1835 r. w Montauban—† 1892 r. w Paryżu), powieściopisarz francuski. Studyował w Tuluzie prawo, ale przybywszy do Paryża, oddał się całkowicie literaturze. Zwrócił na siebie uwagę powieścią obyczajową „Les martyrs ridicules" (1862), do której K. Baudelaire napisał przedmowę. Po kilkoletnim pobycie w mieście rodzinnem, gdzie napisał między innemi: „Erac le dompteur" (1865); „Le nommé Qouael" (1868); „Achille et Patrocle" (1869), wrócił do Paryża. Tu napisał: „Le bouscassier" (1869); „La fête votive de St. Bartholomée Porte - Glaive" (1872), obie powieści pod ogólnym tytułem „Mes Paysans"; zbiór szkiców i nowel „Les va-nu-pieds" (1874), nowellę „La maudite" (1876), za którą, jako niemoralną, skazany został na 4 tygodnie więzienia; „L'homme de la croix - aux - boeufs" (1878); „Bonshommes" (1879); „Crête rouge" (1880); „Par devant notaire" (1881); „N'a qu'un oeil" (1882); „L'amour romantique" (1882); „Le deuxième mystère de l'incarnation" (1883); „Urbains et ruraux" (1884); „Quelques sires" (1885); „Héros et pantins" (1885); „Titi Foyssac IV" (1886); „Raca" (1888) i inne.

Cladium Schrad. et Spreng. Kłoć. Rodzaj roślin z rodziny Ciborowatych (*Cyperaceae*); wysokie trawiaste rośliny, o kłoskach jedno lub dwu-kwiatowych, zbitych w główkę—*C. Mariscus* R. Br., ma źdźbło okrągłe, o liściach na brzegach i na grzbiecie kolczasto - ząbkowanych; główki kwiatowe brunatne, zebrane w niby-baldaszki. Rośnie na bagnach i łąkach wilgotnych Europy północnej, północnej Ameryki i Nowej Hollandyi. Na Gotlandzie tworzy pływające wyspy. Używa się na pokrycie dachów, a młody—na karm bydła. Wł. M K

Cladius, Ill. Trąd czyli Żebernica. Jeden z licznych rodzajów do rodziny *Tenthredinae*, Os drzewnych, rzędu owadów Błonkoskrzydłych (*Hymenoptera*) zaliczanych. Przedstawiciele tego rodzaju mają rożki szczecinowate, dziewięciostawowe, u samców trzeci staw od spodu zwykle opatrzony włoskowatemi wyrostkami. — Skrzydła przednie posiadają jedną komorę ramienną i cztery podramienne, od których biorą początek dwie żyłki środkowe (szczebelki); pośrodku skrzydła jedna komora lancetowata, wydłużona. Skrzydła tylne z 2-a środkowemi komorami. Z pomiędzy znanych kilku gatunków na uwagę zasługuje: *Cl. albipes*, Klug. Trąd białonogi, zwany T. Wiśniowcem, z powodu, że gąsienice tego owadu niszczą liście czereśni i wiśni w ten sposób, że pozostawiją same nerwy grubsze, miękisz zaś liści, oraz drobniutkie nerwy aż do szczętu zjadają. Jest to zatem owad szkodliwy dla ogrodów i dość często w Warszawie (Ogród Pomologiczny) i okolicy był obserwowany. Ciało ma czarne, połyskujące, nogi wogóle białe, chociaż podstawa biodra i środek uda są czarne, koniec zaś goleni tylnych nóg brunatny. Dorosłe owady pojawiają się w końcu kwietnia i w początkach maja, wychodząc z poczwarek pod ziemią ukrytych i tam zimujących. Jako drugie pokolenie, pojawiają się drugi raz w lipcu, a niekiedy może być nawet trzecie pokolenie w ciepłą jesień. — Gąsienice są płaskie, miękkie, pofałdowane, pokryte brodaweczkami i licznemi długiemi włoskami. Głowa ciemniejsza, brunatnawa, porosła delikatnemi ciemnemi włoskami, z 3-a plamami czarnemi, z których jedna położona na ciemieniu, dwie zaś około oczu. Nóg 20, 6 właściwych, członkowatych, 12 pieńkowatych, pośrodku ciała położonych, i 2 pieńkowate odbytowe, na końcu tylnym ciała wystające. — G. są jasno-zielone lub zielono-żółtawe, grzbietowa część ciała ciemniejsza, ciemno-zielona lub brunatnawa, od koloru kanału pokarmowego, dobrze wypełnionego; spód ciała jaśniejszy. Długość ciała wyrosłej gąsienicy 13 mm. Pojawia się od maja do lipca, a nawet do września. — G. wyrosłe w końcu maja lub na początku czerwca, spuszczają się z drzewa, wchodzą pod ziemię, pokrywają się oprzędem brunatnego koloru i zamieniają w poczwarki. Zwykle po 3 — 4 tygodniach wylęgają się owady, składają jajka (początek lipca), z których się rodzi drugie pokolenie gąsienic, a powstałe z nich poczwarki zimują wydają na wiosnę dorosłe owady. — *C. difformis*. Gz. T. Czarny. — Trąd różany niszczy liście róży. A. S.

Cladobates Cuv. Wiewiórecznik. Rodzaj do rzędu zwierząt ssących owadożernych (*Insectivora*) należący, przez jednych zoologów do rodziny *Soricinae*, przez Petersa zaś do oddzielnej rodziny *Tupajae* zaliczony. Przypomina bardzo, na pierwsze wejrzenie, wiewiórkę, szczególniej zaś z powodu długiego, puszystego ogona, o włosach na dwie strony rozłożonych, ruchów zgrabnych i obyczajów. Głowę ma niewielką, przedłużoną w długi, trąbkowaty, zwykle zaś nagi, pyszczek; ciało zgrabne, wysmukłe, ogon długi, puszysty, o włosach na dwie strony pierzasto rozczesanych, futro gęste i miękkie Uzębienie składa się z 38 zębów, a mianowicie z 4 przednich u góry, 6-u u dołu, 4-ch kłów i 24 trzonowych, po 6 w każdej szczę-

Digitized by Google

ce i z każdej strony. Oczy duże; uszy zaokrąglone; nogi pięcio-palcowe, o podeszwach nagich, Cl. zamieszkuje Indye Wschodnie i Archipelagi Indyjskie. Jest to zwierzę czysto dzienne,—przebywające na drzewach, których zabarwienie przybiera, albowiem najczęściej bywa barwy gałęzi, a zatem brunatnej lub oliwkowo-zielonej. Do najlepiej znanych gatunków należy Cl. Tana Wag., którą to nazwę nadali temu zwierzęciu mieszkańcy miejscowi. Pokryty z wierzchu sierścią ciemno-brunatną, niekiedy czarną, od spodu z czerwonawym odcieniem; podgarle ma czerwonawo-szare, tył głowy z szarą prążką poprzeczną, wzdłuż grzbietu po środku ciągnie się ciemno-brunatny pasek. Zwierzę to dorasta do 25 cm. długości; ogon ma na 20 cm. długi. Zamieszkuje Sumatrę i Borneo; łazi zręcznie po drzewach; karmi się owadami i owocami. A. S.

Cladodium (bot.) pęd liściasty. Są to gałązki, mające kształt płaski i zabarwienie zielone zwyczajnych liści; mają one zwykle liście w postaci drobnych, łuskowatych utworów, niekiedy zaś są zupełnie bezlistne. Prócz tego wyrastają na nich kwiaty, bądź na płaszczyźnie, bądź na brzegach, poczem łatwo je odróżnić od liści prawdziwych. Cl-a spotykają się rzadko (*Ruscus*, *Mühlenbeckia*, *Xylophylla* i in.) Budowa anatomiczna ich przypomina budowę liści. Tak u Ruscus wiązki naczyniowe ułożone są w jednej płaszczyźnie. WŁ. M. K.

Fig. 30. Pęd wydłużony myszopłochu z bocznemi pędami, skróconemi w gałązki, mające postać liści; stojące właśnie na nich kwiaty są najlepszym dowodem, że to są tylko pędy szczególnej postaci (z Dahartre'a).

Cladodus Ag. (paleont.). Rodzaj kopalny ryb chrząstkowych z rodziny żarłaczów (*Squalidae*); gatunek *C. striatus* Ag., opisany z wapienia węglowego (formacyi węglowej) w Irlandyi. K. J.

Fig. 31. Cladonia rangiferina.

Cladonia Hoffm. Chrobotek. Rodzaj porostów, powstający przez współżycie wodorostów z rodziny *Protococcaceae* (pierwotki) i grzybów workowatych (*Ascomycetes*). Mają plechę, płaszczą się i krzaczastą. *Cl. rangiferina* L., Chrob. renożywny, na korze drzew, pniach i skałach, ma plechę płaską, w miejscach wilgotnych na ziemi—krzaczastą i rozgałęzioną. W krajach północnych stanowi on przeważne pożywienie reniferów, które wygrzebują go z pod śniegu. Lapończycy zbierają go na paszę dla zwierząt domowych, a w lata głodowe używają na pożywienie, mieszając z mąką żytnią. W Szwecyi i Norwegii robią z niego alkohol. WŁ. M. K.

Cladosporium Link. Rodzaj grzybków, występujących w postaci brunatnych plam na liściach wielu roślin. Jeden z gatunków, *Cl. viticolium* Ces., powoduje chorobę winorośli. Grzybnia jego żyje w tkankach rośliny, przez szparki zaś wypuszcza strzępki, które wydają zarodniki. Obecność *Cl. viticolium* poznaje się po plamach okrągłych, z początku odosobnionych, później niekiedy zlewających się razem, barwy brunatno-oliwkowej, ukazujących się na dolnej powierzchni liści. Pochodzą one od wyżej wspomnianych zarodników. Pasorzyt rozwija się w wilgotne lata, szczególniej na krzakach gęsto ulistnionych, i może spowodować przedwczesne opadanie liści; zresztą większych szkód nie przynosi. WŁ. M. K.

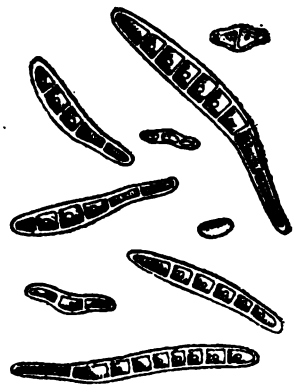

Fig. 32. Zarodniki Cladosporium Viticolium znacznie powiększone.

Cladothrix, rodzaj wodorostów z klasy Cyanophyceae (ob.).

Clain, najznaczniejszy lewy dopływ rzeki Vienne (systemat Loary), we Francyi zachodniej, ma źródła w depart. Charente, z którego wkrótce wchodzi do depart. Vienne, mija Poitiers i powyżej Châtellerault wpada do swej rzeki głównej, ubiegłszy 125 km. Bieg jej jest dosyć kręty, brzegi strome, dolina głęboka i wązka; od Poitiers do ujścia spławna. Z dopływów ważniejsze: Clouère z prawej, a Vanne, Boivre i l'Auxance z lewej strony. And. S.

Clairac, ożywione i zamożne miasteczko w departamencie francuskim Lot et Garonne, okręgu Marmande, na prawym brzegu rz. Lot, w żyznej, pagórkowatej okolicy; uprawa wina, owoców i tytoniu, obszerny handel śliwkami i winem; 4 050 m-ców. And. S.

Clairault Aleksy Klaudyusz, matematyk francuski (* 1713 r. w Paryżu—† 1765 r. tamże). Udarowany zdolnościami nadzwyczajnemi, mając ledwie lat 10, już studyował wyższą analizę, w roku 11-m napisał traktat o krzywych 3-go stopnia, przez który wzbudził podziw niemierny w Akademii francuskiej, w osiemnastym zaś rozprawę p. t.

Digitized by Google

„Recherche sur les courbes à double courbure", za którą został członkiem tejże akademii (1731). W latach 1736—37 brał udział w naukowej ekspedycyi francuskiej w celu wymierzenia południka w Laponii. W 1743 r. wydał w Paryżu dzieło znakomite „Théorie de la figure de la terre", a potem nie mniej ważne „Théorie de la lune, deduite d'un seul principe d'attraction" (uwieńczone w r. 1752 przez Akademię petersburską). Obok tego odznaczają się prace Cl-a o komecie Halleya, której powrót oczekiwany był w r. 1759. Z dalszych pism jego wymieniamy: „Théorie du mouvement des comètes" (Paryż 1760); „Recherches sur le comètes des années 1531, 1607, 1682, i 1759" (nagrodzona przez Akademię petersburską w r. 1762); „Sur la mésure de la terre par plusieurs arcs de méridien pris à diff. latitudes" (1736); „Sur l'intégration ou la construction des équations differentielles du premier ordre" (1740); „Sur quelques principes, qui donnent la solution d'un grand nombre de problèmes de dynamique" (1742); „De l'orbite de la lune dans le système de Newton" (1743); „Du système du monde dans les principes de la gravitation universelle" (1745); „Sur l'orbite apparente du soleil autour de la terre" (1754). *

Clairin Juliusz Jerzy Wiktor, malarz francuski (* w Paryżu d. 11 września 1843 r.), uczeń Picot'a i Pils'a, kształcił się w szkole Sztuk Pięknych, wystawiał swe prace, jak: „Woluntaryusz wolności", epizod z rewolucyi hiszpańskiej r. 1868, odznaczający się „Portret Sary Bernhardt", „Mojżesz" i wiele innych. Dodajmy, że znakomity artysta wykonał niemniej wiele prac dekoracyjnych w Paryżu, na prowincyi i za granicą. Szczególniej odznaczają się: w Operze i w gmachu Giełdy Paryskiej oraz w sali gry w Monte-Carlo. Clairin otrzymał medal 3-ej klassy w r. 1882 i 2-ej klassy w r. 1885. T. M

Clairvaux, łac. Clara Vallis=jasna dolina, wioska w departamencie francuskim Aube, okręgu Bar s. Aube (Szampania), w dolinie malowniczej rzeczki Aubette, sławna w dziejach kościoła swem opactwem Cystersów. W 1113 r. św. Bernard z 30 towarzyszami wstąpił do klasztoru Cystersów w Cîteaux (ob.), a gdy wkrótce mury klasztorne nie wystarczały na pomieszczenie braci zakonnych, założył w dwa lata później taki sam klasztor w puszczy leśnej C. (zwanej przedtem Vallis absinthialis t. j. piołunową), podarowanej przez hrabiego Hugona Troyes.—W późniejszych czasach obok dawnego, przez św. Bernarda założonego klasztoru, powstało nowe, wspaniałe opactwo, które za pierwszej rewolucyi uległo kasacie i dziś służy za więzienie centralne trzynastu departamentom dla 2 000 więźni. W kościele tutejszym spoczywają zwłoki św. Bernarda. Opactwo Klarewaleńskie stało się matką przeszło 800 klasztorów i liczyło mnóstwo podwładnych sobie klasztorów w Anglii, Szkocyi, Szwecyi, Danii, Portugalii, Francyi, Włoszech i Węgrzech,—a opaci z C. byli wielkimi jałmużnikami Królów Portugalskich. Alfons I uczynił nawet całe swe królestwo lennością tego opactwa i zobowiązał następców swoich do płacenia klasztorowi corocznej daniny. Przyczyną tego było przekonanie króla, że zwycięstwo odniesione przezeń w 1147 r. nad Maurami było skutkiem modlitw świętego Bernarda.—Porównaj artykuły w Encyklopedyi niniejszej: Bernard, Cystersi. And. S.

Clairville Ludwik Franciszek (* 1811 r. w Lionie — † 1879 w Paryżu), dramaturg francuski, oprócz kilku dramatów i komedyj, które w ogólności nie cieszyły się większem powodzeniem, napisał bardzo wiele fars, wodewilów i t. p. drobnostek scenicznych, których przynętę stanowiły zręczne alluzye, parodye, kalambury, dowcipne kuplety i pieprzne dwuznaczniki. Niektóre z nich posłużyły za libretta, jak np. „Le muletier de Tolède" (muzyka A. Adama); „La fille de M-me Angot" (muzyka Lecocqa); „Cloches de Corneville" (muzyka Planquette'a); „Babiole" (muzyka Laurenta); „Les cent vièrges" (muzyka Lecocqa) i t. d.—Cl. pisał zazwyczaj do współki z innymi.—Cl. Karol (* 1853), synowiec poprzedniego, także autor dramatyczny, napisał między innemi komedye: „La miniatur" (1886) i „Paris sans Paris" (1887) i do współki z E. Déprée'm dwie opery komiczne: „Madame Boniface" (1883) i „Le chevalier Mignon" (1884).

Claix, wioska w departamencie francuskim Isère, na południe od Grenobli, z dwoma godnemi uwagi mostami przez rz. Drac, jeden z 1611 r. o 42 m. łuku, 16 m. nad p. rzeki wzniesiony, drugi zaś uważa się za jedno z przedniejszych dzieł nowoczesnej sztuki inżynierskiej. And. S.

Clajus Jan (starszy), właściwie Klai (* 1535 r. — † 1592), kształcił się w uniwersytecie lipskim, od r. 1560 do 1568 był nauczycielem muzyki i poezyi, oraz greczyzny w Goldbergu na Szląsku, potem przez krótki czas rektorem we Frankenstein także na Szląsku; następnie zaś, odbywszy studya teologiczne w Wittenberdze, został r. 1570 rektorem w Nordhausen, a w 1573 kaznodzieją w Bendeleben w Turyngii. W pośród licznych pism jego znajduje się ośm ksiąg poezyj niemieckich i sześć łacińskich, wydanie „Małego Katechizmu" Lutra, w językach: niemieckim, łacińskim, greckim i hebrajskim, i najważniejsza „Grammatica Germanicae linguae" (Lipsk 1578), jedna z najpierwszych prac w tym przedmiocie, której C. dwadzieścia lat życia swego poświęcił; usiłował w niej piśmienny język niemiecki, używany przez Lutra, zastosować do form gramatycznych łacińskich. *

Clajus Jan (młodszy) (* 1616 w Miśnii — † 1650 w Kitzingen). Będąc jeszcze studentem teologii w Wittenberdze, uwieńczony jako poeta, w r. 1644 udał się do Norymbergi, gdzie otrzymał posadę nauczyciela w szkole S. Sebalda, w r. zaś 1650 został kaznodzieją w Kitzingen. Obok Birkena i Horsdörfera był on jednym z twórców szkoły poetów norymberskich; wespół z ostatnim założył towarzystwo poetyckie pod nazwą „Pegnitzorden", i wydał „Pegnesische Schäfergedicht" (Norymberga 1644). — Z pieśni jego religijnych niektóre aż dotychczas utrzymały się w kancyonałach; szczególniej godne są uwagi jego tak zw. Żałobne i Ra-

Digitized by Google

dośne pieśni duchowne. — Wybór poezyj C-a znajduje się w „Bibl. deutscher Dichter“ W. Müllera (tomów 9, Lipsk 1826). *

Clam-Gallas, stary ród, niegdyś austryacki, wyszły z tegoż szczepu, co i Clam-Martinic, w XVIII wieku osiadły w Czechach, gdzie członkowie jego otrzymali indygenat czeski. Do wybitniejszych mężów tego rodu należą: 1) Krystyan Krzysztof (* 1770 —† 1838), najwyższy marszałek królestwa czeskiego; prezes stowarzyszeń patryotycznych, znany był jako hojny mecenas nauk i sztuk pięknych. — 2) Edward (* 1805 — † 1891), syn Krystyana, wstąpił wcześnie do służby wojskowej i w r. 1846 otrzymał stopień generała; w r. 1848 odznaczył się w wielu potyczkach podczas wojny włoskiej, za co dostał krzyż komandorski i order Maryi Teresy. Mianowany feld-marszałkiem, walczył następnie na Węgrzech; a po stłumieniu rewolucyi węgierskiej był w r. 1850 naczelnikiem wojskowym najpierw w Wiedniu, a następnie w Czechach do r. 1866. W r. 1859 walczył pod Magentą i Solferino, ale nie z takim już, jak przedtem, skutkiem. Podczas wojny pruskiej otrzymał rozkaz wstrzymania postępu armii pruskiej pod Herwarthem i armii księcia Fryderyka Karola; jednakże, z powodu błędów strategicznych i niewłaściwych rozkazów z głównej kwatery, był kilkakrotnie pobity, skutkiem czego odebrano mu dowództwo i stawiono go przed sądem wojennym, który go wszakże uniewinnił. Zaraz potem podawszy się do dymisyi, osiadł w swych dobrach w Czechach, w roku 1871 powołany był na dożywotniego członka izby wyższej, gdzie należał do stronnictwa umiarkowanego. Głową rodu jest obecnie Franciszek (* 1854). N.

Clam-Martinic (-cz, -z), hrabiowski ród austryacki, pochodzący z Karyntyi; do ważniejszych członków jego należą: 1) Karol Józef (* 1760 roku — † 1826 r.) członek sądu krajowego w Pradze, otrzymał indygenat czeski w r. 1792, w r. 1809 podczas wojny z Napoleonem służył w armii arcyksięcia Karola w stopniu porucznika, od r. 1820 do 1824 r. piastował urząd najwyższego komornika w królestwie Czeskiem.—2) Karol Jan Nepomucen, syn Karola Józefa, po ukończeniu uniwersytetu praskiego służył wojskowo i w r. 1812 był adjutantem księcia Karola Szwarzenberga, towarzysząc mu w całej wojnie od 1812 r. do 1815 r. Cesarz Ferdynand I, wstąpiwszy na tron, mianował go swoim generał-adjutantem, a obok tego przewodniczącym w komisyi wojskowej. C. umarł w r. 1840, w chwili, gdy miał otrzymać nominacyę na ministra. — 3) Henryk Jarosław, syn Karola Jana (* 1826—† 1887), karyerę urzędniczą rozpoczął w r. 1848; po wprowadzeniu nowego podziału administracyjnego Czech był naczelnikiem (hetmanem) okręgowym w Mielnicy; w roku 1853 objął posadę radzcy w Budyniu, a następnie prezydenta rządu krajowego Galicyi zachodniej w Krakowie. W 1859 roku po raz pierwszy wystąpił na polu publicystyki, wydawszy broszurę polityczną, w której bronił samorządu pojedyńczych krajów monarchii austryackiej. Po roku 1859, gdy przystępowano do zmiany polityki w rządzie, był w liczbie kandydatów na posadę ministra spraw wewnętrznych, ale wkrótce, uwolniwszy od służby rządowej, osiadł w swych dobrach. W r. 1860 powołany do rady państwa, występował w obronie historyczno-politycznej odrębności Czech i dał początek partyi federalistów w parlamencie. Gdy po ogłoszeniu dyplomu październikowego ster państwa ujął w swe ręce Schmerling, który w lutym 1861 roku ogłosił ustawę lutową, C. M. razem z 30-tu obywatelami czeskimi, mającymi prawo zasiadać w dawnym sejmie czeskim, wydał odezwę w kwietniu 1861 r., w której oświadcza, że bez ich udziału w nowym sejmie nie może być zatwierdzonem nic takiego, coby było z ujmą zaręczonym prawom i swobodom Czech. Takież stanowisko opozycyjne wobec polityki Schmerlinga zajął i w nowej radzie państwa, którą też razem z innymi posłami, głosującymi za autonomią, opuścił w r. 1862, broniąc dalej idei federacyi i występując wrogo przeciw ustawie lutowej w „Vaterland“, czasopiśmie, założonem przez siebie razem z hrabią Leonem Thunem w r. 1860. Gdy po ustąpieniu Schmerlinga miejsce jego zajął hrabia Belcredi i tem samem zabłysła nadzieja zwycięstwa idei samorządu, C. M. na sejmie czeskim wniósł przyjęty przez ogół posłów projekt wysłania do cesarza adresu, w którymby naród czeski w kwestyi wyborczej i ostatecznego załatwienia spraw państwowych żądał inicyatywy samego monarchy. Wybuchła wkrótce potem wojna pruska przeszkodziła wysłaniu tego adresu, który po zawarciu pokoju z Prusami, wobec zmienionych stosunków politycznych, musiał być zaniechanym. Po ogłoszeniu dualizmu C. M. nie ustawał ani na chwilę w pracy około zjednania jaknajwiększej liczby zwolenników dla swego programu politycznego, opartego na autonomii krajów korony austryackiej. Za czasów ministeryum Potockiego zwołany sejm czeski, gdzie zasiadła większość posłów konserwatywnych, wznowił projekt adresu, podany przez C. M-a, który następnie za rządów Hohenwartha w dalszym ciągu na sejmie roku 1871 domagał się praw dla korony czeskiej. Później w r. 1879 obrany był posłem do rady państwa, gdzie wystąpił energicznie przeciw czynionym mu zarzutom, jakoby przez daną obietnicę szanowania zasadniczych praw państwowych sprzeniewierzył się dotychczasowym swoim ideom. Gdy następnie podczas wyborów do sejmu 1883 r. zwyciężyła powtórnie szlachta konserwatywna, i tu działał również niezmiernie energicznie, podawszy, między innemi wnioskami, projekt wprowadzenia do szkół czeskich i niemieckich drugiego języka krajowego, jako przedmiotu obowiązującego. Od tej atoli pory zdrowie jego pogorszało się: coraz częściej nawiedzał różne miejscowości lecznicze; nie znalazłszy jednak nigdzie ulgi, wrócił do Pragi, gdzie skończył życie, nie pozostawiwszy po sobie potomków. Był to mąż wielkiej nauki, niezwykłych zdolności dyplomatycznych, mający przytem ogromny wpływ na szlachtę czeską, zwłaszcza konserwatywną, którą umiał zorganizować i utrzymać w należytym porządku. Obok

Digitized by Google

tego położył znaczne zasługi jako prezes muzeum królestwa czeskiego od roku 1851 aż do śmierci W r. 1879 otrzymał order korony żelaznej I-szej klasy.—Spadkobiercą jego jest brat Ryszard hr. C. M. (* 1832), który najpierw służył w wojsku i w r. 1866 w randze półkownika podał się do dymisyi. Na arenie politycznej wystąpił w r. 1879, będąc obrany posłem do rady państwa. W roku 1884 otrzymał tytuł radzcy tajnego, a w r. 1889 powołany był na dożywotniego członka izby wyższej. Jak i brat jego, jest również gorliwym obrońcą praw narodu czeskiego. Z.

Clamageran Jan Juliusz, mąż stanu i prawoznawca francuski (* 29 marca 1827 r. w Nowym Orleanie). Wystąpił na arenę publiczną, jako adwokat w r. 1850; mało się zajmował obroną spraw; a natomiast pracował nad zorganizowaniem opposycyi legalnej przeciw cesarstwu i był zawikłany w proces „trzynastu". Od rewolucyi 1870 wybierany do różnych obowiązków publicznych, w r. 1882 został senatorem dożywotnim i należał do lewicy republikańskiej w izbie senatorskiej, w której domagał się surowych praw przeciwko pretendentom, oraz kilkakrotnie zabierał głos w sprawach finansowych. D. 6 kwietnia 1885, przy utworzeniu gabinetu Brissona, został ministrem skarbu, ale w dziesięć dni potem podał się do dymisyi, a miejsce jego zajął Sadi Carnot. C. był współpracownikiem w „Revue politique", w „Journal des Economistes", w rozmaitych dziennikach protestanckich i republikańskich. Wydał: „Des obligations naturelles" (Rozprawa na stopień doktora 1851); „Du louage d'industrie, du mandat et de la commission en droit romain, dans l'ancien droit français et dans le droit actuel" (1856); „De l'état actuel du protestantisme en France" (1867 — 1876 3 tomy); „Manuel electoral" przy współpracownictwie Hérold'a, Dréo, Durier'a, Ferrego i Floquet'a (1861, 8 wyd. 1869); „Le Matérialisme contemporain" (1869); „La France républicaine" (1873); „L'Algérie, impressions du voyage 1873—1881" (1881). *

Clamart, wioska w departamencie Sekwany, o 4 km. na południe od Paryża, malowniczo położona na wzgórzach, słynie z hodowli drzew owocowych i wina, oraz z łomów piaskowca i kopalni gipsu; jest tu także mnóstwo willi, ogrodów i parków, gdyż C. jest jednem z ulubionych miejsc letniego pobytu Paryżan, — 5 500 m-ców. W 1870 r. d. 19 września wojska niemieckie zajęły wioskę i na poblizkiem wzgórzu ustawiły baterye, z których ostrzeliwano skutecznie forty paryskie Vanves i Issy. — Ataki francuskie 13 października 1870 i 10 stycznia 1871 r., jakkolwiek mężnie prowadzone — nie miały powodzenia. And. S.

Clamecy, stolica okręgu w departamencie francuskim Nièvre, nad rz. Yonne (lewy dopływ Sekwany), przy drodze żel. Nevers-Auxerre, i nad kanałem Nivernais, który łączy Loarę z Sekwaną; jest to jedno ze starszych miast Francyi, posiada piękny kościół gotycki, sąd handlowy, kollegium, izbę rolniczą, kopalnie węgla kamiennego i 5 300 mieszkańców. And. S.

Clamor (okrzyk wojenny). Wyraz ten bardzo często spotyka się u historyków rzymskich przy opisach bitew, tylko fonetyka tego okrzyku nie jest określoną, tak jak np. u Greków halalá! albo heleleleū! lub u Hunnów hurrà! Z rozmaitych tekstów, Liwiusza zwłaszcza i Cezara, okazuje się, że wojsko rzymskie wydawało ogromny okrzyk w chwili ataku, powtarzało go za każdą szarżą, a okrzykowi z piersi towarzyszył huk wszystkich surm. Zwyczaj ten istniał od bardzo dawna. Trwożyli nim żołnierze nieprzyjaciela, podniecając się sami i, jeżeli okrzyk wypadł jednogłośnie i harmonijnie, a oznaczał stanowczość i ufność, miało to być wróżbą zwycięstwa; przeciwnie, chwiejność i rozdźwięk oznaczały złowróżbny nastrój (Liw. IV, 37). Tacyt w „Germanii" (5) toż samo opowiada o wrażeniu, jakie okrzyk wojenny Germanów sprawiał na nich samych i na przeciwnikach. Okrzyk ten, zwany barditus, był wybuchem głosów chrapliwych, które żołnierze dłuższemi i bardziej brzmiącemi czynili, przyciskając tarcze do ust. Rzymianie naśladowali okrzyk barbarów, gdy ci przyjmowani byli do legii. Był to, powiada Ammian Marcellinus (16, 12; 26,7; 31,7) okrzyk straszny, który, zaczynając się szeptem ledwie dosłyszalnym, wzmagał się stopniowo i wybuchał nareszcie rykiem, podobnym do huku fal, rozbijających się o skały. Wspomina też i Wegecyusz (III, 8) ten barditus, mówiąc, że wydawany być powinien dopiero w chwili szarży, czyniąc zarazem uwagę, że tylko tchórze lub niedoświadczeni krzyczą zdaleka. Jeszcze w „Instytucyach" (20) cesarza Leona stoi zalecenie, ażeby żołnierze rozpoczynali bój przy wielkim okrzyku i wielkiej wrzawie orężnej.— Ob. artykuł Masquelera w „Dict. des antiq." Daremberga. K. K.

Clanwilliam, hrabstwo w angielskiej kolonii Kraju Przylądkowego w Afryce południowej, na wybrzeżu zachodniem, od przylądka Deseada do ujścia rzeki Zout, 15 659 km. □, 11 586 m-ców, w tej liczbie 4 486 białych, 127 negrów Bantu i 6 973 hotentotów. Kraj na wybrzeżu płaski i piaszczysty, w głębi górzysty; pasmo Cedar w szczycie Sneeun sięga 1 930 m. Stolicą jest niewielka osada C., w piaszczystej dolinie rzeki Olifant. And. S.

Claparède Michał Marya, generał francuski, hrabia Cesarstwa (* w Gignac [Hérault] 1770 r.— † 1842 r.). Wstąpiwszy do szeregów rewolucyjnych, jako prosty ochotnik (1792 r.) odbył wszystkie kampanie wojenne za czasów Rzplitej i Cesarstwa, awansując szybko po szczeblach karyery wojskowej. W 1804 r. powrócił powtórnie na wyspę St. Domingo; w 1807 r. Napoleon I mianował go generałem dywizyi za chlubne zasługi w pochodach 1805 i 1806 roku. W bitwie pod Ebersbergiem, gdzie tryumf francuskiego oręża sięgnął kulminacyjnego punktu, Cl. okrył się niespożytą chwałą, dzieląc z Masseną wawrzyny sławy (1809 roku). W 1814 r. połączył się C. ze stronnictwem Burbonów; w wypadkach, zaszłych podczas Stu Dni czynnego nie przyjął udziału. Po powrocie Ludwika XVIII-go został parem Francyi i komendantem

Digitized by Google

miasta Paryża. Od czasu rewolucyi 1830 r. Cl. żył w zaciszu domowem. Z. Kor.

Claparède Antoni René Edward, naturalista szwajcarski (* 1832 w Genewie—† 1871 w Sienie, we Włoszech). Poświęciwszy się przeważnie studyom zoologicznym, C. przez dłuższy czas pracował pod kierunkiem słynnego fizyologa i anatoma Jana Müllera, wraz z którym odbył też podróż naukową do Norwegii. W r. 1862 został profesorem honorowym zoologii i anatomii porównawczej przy fakultecie historyi naturalnej w Genewie. Prace C-a są następujące: „Etudes sur les infusoires et les rhizopodes" (Genewa, 1858—61, 2 tomy, in-4; dzieło to, które w swoim czasie zwróciło na się powszechną uwagę, zostało opracowane przez C-a wraz z Lachmannem); „De la formation et de la fécondation des oeufs chez les vers nématoïdes" (Genewa 1859, in-4); „Recherches sur l'évolution des araignées" (Utrecht 1862, in-4); następnie C. ogłosił parę prac dotyczących pierścienic, a mianowicie: „Mémoires sur les annélides chetopodes du golfe de Naples" (Genewa 1868 i 1870, in-4) i „Recherches sur la structure des annélides sedentaires" (Genewa 1873, in-4). Prócz tego C. zasilał drobniejszemi pracami swemi pamiętniki towarzystwa fizycznego w Genewie i instytutu narodowego genewskiego, oraz różne czasopisma francuskie i niemieckie. J. E

Clapeyron Benoit Paweł Emil, inżynier i matematyk francuski (* w Paryżu 1799 r. — † 1864 roku), pierwszy inicyator budowy kolei żelaznych we Francyi, opracował razem z Lamé'm projekt kolei z Paryża do St. Germain, która też i pod jego nadzorem zbudowaną została (1837). C. porobił studya i projekty kolei północnych i był inżynierem-doradzcą towarzystw kolejowych północnych i południowych. W r. 1835, gdy zaszła potrzeba na Kolei Wersalskiej zastosowania lokomotyw do spadków 5‰, a Robert Stephenson zwątpił o możności uskutecznienia podobnego projektu, C. żądane machiny skonstruował i w warsztatach Sharp'a i Roberts'a zbudował. Zajmował się również konstrukcyą kolei atmosferycznych i połączeń wagonowych. Największe wszakże zasługi położył C. jako konstruktor mostów. Z licznych jego prac w tym zakresie zasługują na uwagę mosty żelazne przez Sekwanę pod m. Asnières, oraz przez Lot i Tarn, zbudowane podług jego własnej metody, a ze względu na materyał i rozmiary, w Europie niepraktykowane jeszcze do owego czasu. C. wypracował również metodę obliczania belek ciągłych, t. j. belek leżących na więcej niż dwóch oporach (ob. Mosty), znaną pod nazwą „Teoryi zrównań Clapeyrona". E. D.

Clapham, przedtem samodzielna osada, dziś jedna z przedmieściowych dzielnic Londynu, w hrabstwie Surrey, na południe od Tamizy; około 40 000 m-ców. And. S.

Clapisson Antoni Ludwik (* d. 15 września 1808 r. w Neapolu—† 19 marca 1866 r. w Paryżu), francuski kompozytor muzyczny. Pierwsze lata dzieciństwa spędził w Neapolu, gdzie jego ojciec jakiś czas bawił na dworze Murata. Dość późno, bo dopiero w 1830 r., wstąpił do konserwatoryum paryskiego, w którem grę skrzypcową studyował pod kierunkiem Habenecka, teoryę zaś kompozycyi u Reicha. C. słynął przedewszystkiem jako wyborny kompozytor romansów, lubo i jako twórca oper: „La symphonie" (1839); „La Perruche" (1840); „Le pendu" (1841); „Frère et mari" (1841); „Le code noir" (1842); „Fanchonette" (1857) i w. i., cieszył się uznaniem. W 1847 r. został mianowany kawalerem legii honorowej, 1854 roku członkiem Akademii oraz konserwatorem zbioru instrumentów w konserwatoryum paryskiem. A. Pol.

Clapperton Hugo Maryan, podróżnik angielski i autor (* w 1788 roku w Annan w hrabstwie Dumfries, w Szkocyi — † 13 kwietnia 1827 roku w Czangary blizko Sokoto, w Sudanie). Już mając ledwie lat 15 dostał się na okręt, odbywający podróże między Liverpool a New-York, i do 17-go roku życia przepłynął kilkakrotnie Atlantyk. W r. 1814 wstąpił jako kadet do marynarki i popłynął do Ameryki północnej pod dowództwem admirała Cochrane, a następnie służył we flocie angielskiej, na wodach pięciu wielkich jezior występującej zbrojnie przeciwko Stanom Zjednoczonym. Został porucznikiem i otrzymał dowództwo okrętu na jeziorze Erie. W 1817 r. powrócił do Anglii i w 1822 r. towarzyszył doktorowi Oudney, który z polecenia Afrykańskiego Towarzystwa udał się był do Afryki dla zajęcia stanowiska konsula w Bornu. Oudney zmarł w drodze, C. zaś podróżował w dalszym ciągu po środkowej Afryce, zbadał jezioro Czad i dotarł aż do Sokoto, graniczącego na północ z Saharą, na wschód z Bornu, na zachód z Gando, a wreszcie w większej części z krajem Haussa, w zachodnim Sudanie. Wrócił przez Tripoli w 1825 roku do Europy i mianowany został kapitanem; otrzymał od ministra lorda Bathurst polecenie odbycia ponownej podróży do zatoki Benin w Afryce, a następnie zbadania Afryki północno-zachodniej i biegu rzeki Nigru. Ta druga wyprawa była połączona z wielkiemi trudnościami; stracił bowiem C. dwóch swoich towarzyszy, Pearce'a i Morrisona, a także znaczną liczbę tragarzy. Pomimo tych niepowodzeń, ciągnął dalej swoje badania ku północy w towarzystwie wiernego swojego sługi, R. Landera, i dotarł nareszcie po raz drugi do Sokoto, w którego okolicach umarł na żółtą febrę. Barrow wydał pierwsze podróże C-a pod tytułem: „Narrative of travels and discoveries in Northern and Central Africa" (Londyn 1826); jak również ogłosił sprawozdanie z drugiej jego podróży, zaczerpnięte z papierów przywiezionych po nim przez Landera, pod tytułem: „Journal of a second expedition into the interior of Africa" (Londyn 1829). Oba te dzieła w tłómaczeniu francuskiem pojawiły się w latach 1826 i 1829, a po niemiecku w 1830 roku w Wiedniu. Jako uzupełnienie drugiego dzieła ogłosił Lander w latach 1829 i 1830 w Londynie dodatkowe objaśnienie pod tytułem: „Records of Clapperton's last expedition to Africa". C. był pierwszym Europejczykiem, który dotarł do zatoki

Digitized by Google

Benin, w głębi środkowej Afryki, i zbadał bieg Nigru, odbywszy w tym celu długą i niebezpieczną podróż, i dla tego też wspomniane tylko co dzieła posiadają pierwszorzędną wartość. F. R.

Clare, 1) C. hrabstwo irlandzkie, na północo-zachodzie prowincyi Munster, oblane od zachodu Atlantykiem, od południa i wschodu rzeką Shannon, która je oddziela od hrabstw Kerry, Limerick i Tipperary, na północy zaś graniczy z hrabstwem Galway, 3 305 km. □, 123 859 m ców (1881), t. j. 37 na 1 km. □ Wybrzeże skaliste, mnóstwem drobnych wysepek usiane i trudno dostępne, stąd przystanie małe, a i te są bez znaczenia; wnętrze pagórkowate, wyższe na wschodzie, gdzie wyniosłość Bernagh M-s dosięga 529 m. Główną rzeką jest Shannon, której ujście rozlewa się w liman szeroki i która przyjmuje mnóstwo drobnych strumieni, będących odpływem licznych tu jezior. Między temi ostatniemi znachodzą się jeziora peryodyczne, posiadające wodę tylko zimą, a wysychające latem; są to tak zwane tullogs; nie brak także rzek i podziemnych. — Grunt podatny jest do uprawy głównie w dolinie rzeki Shannon, gdzie są także niezłe łąki i pastwiska; rola orna zajmuje zaledwie 17% ogólnej powierzchni, pastwiska około 6%; reszta przypada na lasy, błota, jeziora i nieużytki. — Warunki wyżywienia się ludności skąpe, stąd liczba mieszkańców statecznie się zmniejsza. — Są tu także kopalnie żelaza, srebra, ołowiu, łupku, marmuru; lecz górnictwo nie stoi wysoko. Przemysł i handel bez znaczenia. Stolicą jest Ennis, nad rz. Fergus.—2) C. wyspa na zachodniem wybrzeżu Irlandyi, należy do hrabstwa Mayo, w prowincyi Connaught; zamyka ona zatokę Clew i posiada latarnię morską na północnem wybrzeżu. — Tej nazwy istnieją liczne osady w Irlandyi, Anglii, Stanach Zjednocz., Australii i kraju Przylądkowym w Afryce. And. S.

Clare Jan (* 1793 w Helpstone—† 1864 w szpitalu obłąkanych), poeta angielski, ceniony jako malarz natury i życia wiejskiego. Był synem prostego wyrobnika i otrzymał bardzo ograniczone wykształcenie; pomimo to, mając zaledwie 13 lat, pod wpływem Thomsona napisał dwie piękne pieśni, „The morning walk“ i „The evening walk“, które zwróciły na niego uwagę Jana Turnilla w Helpstone, a ten poduczył go pisania i rachunku. C. utrzymywał się z pracy ręcznej i gry na skrzypcach, a jednocześnie uprawiał poezyę. W r. 1820 księgarz Drury z Hamfordu ogłosił drukiem zbiór jego utworów p. t. „Poems descriptive of rural life and scenery“ (Lond. 1820); dały one poznać poetę szerszemu ogółowi. Drugi zbiór jego poezyj wyszedł p. t. „The village minstrel and other poems“ (2 tomy, Lond. 1821). Skromne dochody z tych publikacyj i poparcie miłośników poezyi dały mu możność osiąść na stałe w Helpstone i oddać się literaturze. Poezye z tych czasów, drukowane w różnych almanachach i pismach peryodycznych, wyszły później z druku p. t. „The rural Muse“ (Lond. 1836). Na nieszczęście, C. wdał się w spekulacye rolne i straciwszy w nich całe swoje mienie, wpadł w nędzę, a następnie w nieuleczalną chorobę umysłową. Życiorysy jego napisali Martin (Londyn 1865) i Cherry (t-że 1873).

Clarence, 1) C. rzeka, w australskiej prowincyi Nowej Południowej Walii, bierze początek z wyniosłości Macpherson, położonej na granicy z prowincyą Queensland, płynie ku południowi przez hrabstwa Buller i Drake śród pagórkowatej, miejscami górzystej, ale urodzajnej okolicy; przyjąwszy z prawej strony największy swój dopływ, Man, zwraca się ku wschodowi; dotyka na granicy hrabstwa Gresham i wchodzi do hrabstwa Cl., gdzie wpada do płytkiej zatoki Shoal, ubiegłszy 380 km. Od Graftonu do ujścia, na przestrzeni 72 km., dostępną jest dla parowców.—Górne dorzecze obfituje w złoto, cynk, miedź i antymon; średnie i dolne należy do najurodzajniejszych w Australii, wydając trzcinę cukrową, kukurydzę, winogrona i t. p. 2) C. hrabstwo w australskiej prowincyi Nowej Południowej Walii, nad oceanem Wielkim, przecięte rzeką Cl., urodzajne. — 3) C. cieśnina między lądem australskim a wyspą Melville, prowadzi z Morza Timor do zatoki Van-Diemena; dwie liny telegraficzne podmorskie przechodzą przez nią z Jawy i Timoru na ląd stały do Portu Palmerston. And. S.

Clarence, po włosku Chiarenza, po grecku Klarenza, miasto nadmorskie, na zachodnim brzegu Peloponezu, w nomarchii Achai i Elidy, o 80 km. na płd.-zach. od Patrasu, o 40 na płn.-wsch. od Pyrgosu, u przylądka i nad zatoką tegoż imienia: uboga, obumarła miejscowość, która wszelakoż niegdyś była słynna i świetna. Pod panowaniem zdobywców francuskich, aż do najazdu Turków, było to jedno z najważniejszych miast na półwyspie Morei, którego miary, wagi i pieniądze dobrze były znane kupcom w Brindisi, Neapolu, Tebach, na Cyprze i w Aleksandryi. Przed zajęciem przez Francuzów, którzy stolicę swoją założyli byli w poblizkiej Andrawidzie, Cl. zwała się Portem św. Zacharyasza. Villehardouin, dla obrony jej, wzniósł warownię Clair Mont i przybrał tytuł księcia Clarence (ob.).

Clarence (książę Cl.), tytuł pochodzący od miasta Clarence (Klarenza) w Morei, był jakoby przybrany w w. XIII przez Villehardouin'a, później nosił go zwykle syn najstarszy książąt achajskich; przez Matyldę Hennegawską (de Hainaut), wnuczkę Villehardouina, przeszedł na jej krewną, Filipinę Hennegawską, żonę króla angielskiego, Edwarda III, a ta przelała go na syna swego, Lionela; odtąd kilkakrotnie był przybierany przez książąt z młodszej linii królewskiej w Anglii. — Tomasz ks. Cl., drugi syn Henryka VI, towarzyszył bratu swemu, Henrykowi V, w wyprawie jego do Francyi r. 1415 i poległ pod Beaugé d. 23 marca 1421 r. — Jerzy ks. Cl., syn księcia Yorku, Ryszarda, ur. 1449, zaślubił w r. 1469 Izabellę, córkę hr. Warwick, i razem z nim powstał przeciw bratu swemu, Edwardowi IV. W r. 1470 zbiegł do Francyi, ale wkrótce powrócił i w r. 1471 pojednawszy się z bratem, walczył obok niego pod Barnet i Tewkesbury przeciwko stronnikom Henry-

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

ka VI: skutkiem wszakże chciwości i gwałtowności swojej znowu się z nim poróżnił, i oskarżony o zdradę stanu, został skazany na śmierć, którą poniósł w Tower, jakoby przez utopienie w kadzi małmazyi, zgodnie z własnem życzeniem.—(Ob. Plantageneci Lionel i Tomasz, oraz Wilhelm IV-y). *

Clarendon, miasteczko w angielskiem hrabstwie Wilts, niedaleko od Salisbury, z ruinami zamku, w którym d. 30 stycznia 1164 r. odbyło się zebranie panów duchownych i świeckich, zwołane przez Henryka II dla ustanowienia stosunku Kościoła do państwa — ob. Clarendońska konstytucya. And. S.

Clarendon Edward Hyde, earl of Clarendon, mąż stanu (* 18 lutego 1608 r. w Dinton pod Salisbury,—† w Rouen, we Francyi, 9 grudnia 1674). Przeznaczony do stanu duchownego, kształcił się pierwotnie w Magdalen Hall (1622 r.) w Oksfordzie, później jednak, odziedziczywszy wskutek śmierci starszych braci majątek, poświęcił się studyom prawnym w Middle Temple w Londynie. W 1640 r. został członkiem parlamentu z Wootton Basset, a w 1641 r. wybrany do Długiego Parlamentu w Saltash. Z początku Cl. trzymał w parlamencie z partyą ludową, później jednak przeszedł na stronę króla, kiedy sądził, że oppozycya zadaleko idzie. On też ułożył odpowiedź Karola I na t. z. wielkie przedstawienie, Grand Remonstrance. Wtedy z Falklandem i Colepeperem stanowił prawdziwą tajną radę królewską. Na nieszczęście jednak członkowie tej rady nie o wszystkiem, co się działo, byli zawiadamiani. W 1642 C. towarzyszył Karolowi I na północ Anglii i uczestniczył w bitwie pod Edgehill. W 1643 r. został zamianowany rycerzem, tudzież kanclerzem skarbu. W r. 1645 towarzyszył ks. Walii na zachód Anglii i na wyspę Jersey, a w 1646 r. zaczął pisać swoją historyę rewolucyi angielskiej. Po tragicznej śmierci Karola I, 1649—1651 r. był posłem w Hiszpanii, poselstwo jego jednak nie przyniosło żadnej korzyści sprawie królewskiej; towarzyszył Karolowi II, na wygnaniu we Francyi, i kierował sprawami dyplomatycznemi w celu przywrócenia monarchii Stuartów w Anglii; on też przyłożył się głównie przez układy do restauracyi dynastyi szkockiej. W 1658 r. Karol II mianował go lordem kanclerzem, na którym-to urzędzie C. został zatwierdzony po restauracyi w 1660 r. W listopadzie 1660 r. Karol II mianował C-a baronem Hyde i kanclerzem uniwersytetu Oksfordzkiego, a w kwietniu następnego roku earlem of Cl., wice-hrabią Cornbury. Niewyjaśniona jeszcze jest jego rola w fakcie tajemnego związku małżeńskiego jego córki, Anny, z bratem królewskim, Jakóbem (1659 r.). Bądź co bądź, działalność jego polityczna, jak i nietolerancya religijna, niepomyślna wojna z Hollandyą, przedaż Dunkierki i inne sprawy, wywołały przeciwko niemu oburzenie w kraju. Z tego powodu udało się intrydze dworskiej w sierpniu 1667 r. obalić go. Złożony z urzędu kanclerza, oskarżony nawet o zdradę stanu, Cl. otrzymał rozkaz Karola II opuścić Anglię i udać się do Francyi. Resztę życia spędził w Évreux, Montpellier i w Rouen, skąd wysyłał prośby do dworu angielskiego o dozwolenie mu powrotu przed śmiercią do kraju. Cl. napisał „History of the Rebellion in England" (3 tomy 1704—7); „History of the Civil war in Ireland" (1721) i autobiografią „Life of Edward, earl of Clarendon" (3 tomy 1759). Dzieła te jednak nie zalecają się bezstronnością, której zresztą w tak burzliwych czasach, w jakich żył C., trudno byłoby wymagać. Dwie wnuczki C-a, zrodzone z małżeństwa córki jego z księciem Jakóbem, Marya i Anna, były później królowemi angielskiemi. A. O.

Fig. 33. Clarendon Edward.

Clarendon, Jerzy Wiliam Fryderyk Villiers, mąż stanu (* 12 stycznia 1800 r. w Londynie—† 27 czerwca 1870 r.). Był wnukiem Tomasza Villiers, syna jednego z hr. Jersey, który w 1752 r. ożenił się z ostatnią dziedziczką familii Cl-ów, wskutek czego został w 1756 r. mianowany baronem Hyde, a w 1776 r. earlem Clarendon. Kształcił się w Oksfordzie i w Cambridge, wstąpiwszy zaś do służby dyplomatycznej, został w 1833 r. posłem w Madrycie, gdzie przyłożył się do zaprowadzenia przez generała Espartero rządów konstytucyjnych. Wtedy też zawarł traktat z Hiszpanią co do zniesienia handlu niewolnikami. Po śmierci w 1838 r. bezdzietnego stryja, lorda C-a, odziedziczył jego tytuł i wskutek tego wstąpił, po powrocie do Anglii, do izby wyższej. W 1840 r. został, za ministeryum Melbourne'a, strażnikiem małej pieczęci, lord privy seal. Po upadku gabinetu wigów, Cl. przeszedł do oppozycyi, pomimo to jednak popierał w 1846 r. gabinet Roberta Peela w jego projektach zniesienia osławionych praw zbożowych, corn laws. Kiedy w 1846 r. wigowie znów przyszli do władzy, Cl. został w pierwszym gabinecie Johna Russela prezydującym w ministeryum handlu; w 1847 r. otrzymał nominacyę na wice-króla Irlandyi. Rządy jego przypadły na nadzwyczaj niepomyślne czasy, kraj bowiem był trapiony głodem i zamieszkami pod wo-

Digitized by Google

dzą Smitha O'Briena. W krótkim czasie jednak udało się C-owi spokój przywrócić, a przez taktowne i bezstronne postępowanie także i zgodę między powaśnionemi stronnictwami. Z ustąpieniem Russela w lutym 1852 r. z ministeryum i Cl. także był zastąpiony na urzędzie wice-króla przez lorda Eglinton. Wkrótce wszakże, w grudniu tegoż roku, został ministrem spraw zagranicznych w koalicyjnem ministeryum Russel-Aberdeen. Na tem stanowisku brał udział we wszystkich układach, które poprzedziły Wojnę Krymską, w zawarciu traktatu między Francyą, Turcyą, Sardynią i Anglią, i w poparciu Sardynii przeciwko Austryi, w żądaniach pierwszej co do konfiskaty majątku zbiegów lombardzkich. W ministeryum Palmerstona Cl. zatrzymał urząd ministra spraw zagranicznych, i jako taki brał udział w zawarciu traktatu paryskiego. Po upadku gabinetu Palmerstona w 1858 r. Cl. wycofał się do życia prywatnego, jakkolwiek zaś Palmerston wkrótce, w 1859 r., powrócił do władzy, Cl. nie otrzymał już powołania do ministeryum. Przyczyną tego była utrata popularności w kraju z powodu zbytniej uległości dla Napoleona III, żądającego środków wyjątkowych przeciwko spiskowcom. Dopiero w marcu 1864 r. Cl. otrzymał miejsce w gabinecie, jako kanclerz hrabstwa Lancaster. W tymże roku królowa posłała go z tajną misyą do Napoleona III, do Vichy; C. był drugim pełnomocnikiem angielskim na konferencyi paryskiej, mającej rozpoznać spór duńsko-niemiecki. Kiedy po śmierci Palmerstona prezydyum w gabinecie przeszło do Johna Russela, Cl. został ministrem spraw zagranicznych i obowiązki te pełnił do czerwca 1866 r. W 1868 r. posłany był z tajną misyą do Turynu i Watykanu, a po upadku gabinetu Disraelego (w grudniu 1868 r.), został znów ministrem spraw zagranicznych w gabinecie Gladstone'a. Wtedy podjął rokowania ze Stanami Zjednoczonemi w znanej kwestyi Alabamy; nagła jednak śmierć przeszkodziła mu do pomyślnego jej rozwiązania. Do śmierci jego przyczyniły się też nużące układy z Grecyą, które zmuszony był prowadzić z powodu zamordowania kilku Anglików pod Maratonem przez rozbójników greckich.—„Chamber's Encycl." (T. III str. 277); „Meyers Conv. Lex." (t. IV str. 609). A. O.

Clarendońska konstytucya. Pod nazwą tą znane są prawa, przyjęte na zgromadzeniu baronów świeckich i dostojników kościelnych, które odbyło się u Henryka II w 1164 r. w myśliwskim zamku Clarendon, o dwie mile od Salisbury. Przez tę konstytucyę król ścieśnił bardzo władzę Kościoła, tudzież ograniczył ilość wypadków, w których osoby duchowne miały być wyłączone z pod jurysdykcyi świeckiej, czego domagał się Kościół we wszelkich wypadkach. Cl. k. składała się z 16 praw, ograniczających władzę papieża w Anglii i nadających królom angielskim prawo uczestniczenia w wyborach na wakujące urzędy i godności kościelne. Prawa te były przyjęte jednomyślnie, nawet przez prymasa Becketa, który podpisał je z niechęcią; kiedy zaś papież Aleksander III nie zatwierdził tych praw, Becket cofnął swoje przyzwolenie. Z tego powodu wynikuął sławny spór między królem a Becketem, który zakończył się tragiczną śmiercią tego ostatniego, zamordowanego w katedrze w Canterbury przez czterech normandzkich rycerzy (29 grudnia 1170 r.). Jakkolwiek k. Cl. nie utrzymała się w zupełności, większość jednak jej przepisów, mających na celu ograniczenie sfery działalności Kościoła wobec państwa, zachowała moc obowiązującą i później.—Stubbs „Constitutional History"; „Chambers Encyclop." T. III. A. O.

Clarens, osada w szwajcarskim kantonie Waadt, na wschodniem wybrzeżu Jeziora Genewskiego, należy do gminy Montreux; uzdrowisko klimatyczne. Dr A. P.

Claretie Juliusz (* 1840 w Limoges), pisarz francuski, syn fabrykanta wyrobów fajansowych. Zamiłowanie i uzdolnienie literackie okazywał już podczas pobytu w liceum Bonapartego. Po ukończeniu szkół oddał się całkowicie piśmiennictwu i z wielkiem powodzeniem uprawiał powieść, kronikę dziennikarską, krytykę artystyczną i teatralną. W r. 1885 został kierownikiem teatru Comédie française, a w 1888 wybrany do akademii francuskiej. Z licznych jego utworów powieściowych ważniejsze są: „Madeleine Bertin" (1868); „Le train 17" (1877); „Le troisième dessous" (1878); „Monsieur le ministre" (1881); „Le million" (1882); „Le prince Zilah" (1884); „Jean Mornas" (1885); „Candidat!" (1886); „Puyjoli" (1890), i niektóre inne. Z mniejszem powodzeniem próbował C. sił swoich na niwie dramatycznej w: „La famille des Gueux" (do współki z Petrucellim della Gattina—1869); „Les Muscadins" (1874); „Le régiment de Champagne" (1877); „Les Mirabeau" (1878); „Monsieur le ministre" (1883); „Le prince Zilah" (1885) i „Petit Jacques" (do współki z Busnachem—1885). Oprócz tego C. napisał: „Les derniers montagnards" (1867); „Histoire de la révolution de 1870—71" (2 wyd. 5 tomów, 1875—76); „Cinq ans après, l'Alsace et la Lorraine depuis l'annexion" (1876); „Les Prussiens

Fig. 34. Claretie Juliusz.

Digitized by Google

chez eux" (1872) i t. d. Niektóre jego powieści ukazały się w tłómaczeniu polskiem, a mianowicie: „Milion" (Warsz. 1884); „Noris" (t-że 1884); „Puyjoli" (t-że 1891).

Clarigatio, tak się nazywało u Rzymian postępowanie w oznajmieniu pretensyi względem ludu obcego; zapewne dla tego, że odbywało się ono ustnie (clara voce) przez urzędnika należącego do grona Feciales, który w tym razie zwał się pater patratus. Ustanowienie tego postępowania Liwiusz przypisuje kr. Ankusowi Marcyuszowi, który miał je przyjąć od Ekwikolów, dawnego ludu italskiego. Wyprawiano trzech lub czterech Fecyałów, niekiedy w towarzystwie innych delegatów (legati); ale głos zabierał tylko pater patratus, wygłaszając uroczystą formułę, której osnowę podaje Liwiusz w języku swojego czasu. Fecialis oznajmiał tytuły swe na samej granicy, a słuszność swych pretensyj zaprzysięgał pod zaklęciem. Tęż samą formułę powtarzał, przekraczając granicę; następnie, z pewnemi zmianami, pierwszemu mieszkańcowi, jakiego spotkał przy bramie lub w mieście. Zastępowało to dzisiejszą notę dyplomatyczną. Jeżeli po nowych formalnościach, w ciągu 30 dni, nie otrzymał zadośćuczynienia, następowało wypowiedzenie wojny.— Becker - Marquardt „Handb. der röm. Alterth". (Lipsk 1856, t. IV, str. 385 sq.); Osenbrüggen „De jure belli et pacis rom." (Lipsk 1876). K. K.

Clarino, (włos.)=trąbka.

Clark, Sir James (* w Findlater d. 14 grudnia r. 1788 — † w Bagshot - Park d. 29 czerwca roku 1870), lekarz angielski. Ukończywszy nauki w Aberdeen i Edynburgu, wstąpił w r. 1809 jako chirurg do floty i pozostawał do r. 1815 na służbie; porzuciwszy ją, wrócił do Edynburga i otrzymał tamże w 1817 godność doktora med.; wyjechawszy następnie do Włoch, zajął się gorliwie badaniami nad wpływem łagodnego klimatu na przebieg suchot płucnych. Lata 1819 — 1826 spędził w Rzymie, gdzie poznał się z księciem Leopoldem Koburskim, późniejszym królem belgijskim, który go zamianował swym lekarzem przybocznym. Podczas pobytu swego w Rzymie wydał: C. „Medical notes on climates, diseases, hospitals, and medical Schools in France, Italy and Switzerland" (Londyn 1820, tł. niem. Hamm. 1826), oraz szereg listów pisanych po włosku do prof. Tommasiniego o szkole lekarskiej w Edynburgu i o literaturze lekarskiej angielskiej (Rzym 1822 — 23). Powróciwszy do Londynu, wydał najpoważniejsze z dzieł swych: „The influence of climate in the prevention and cure of chronic diseases etc." (Londyn, 1829, wyd. II 1830, tł. niem. Weimar 1839), które mu słuszny rozgłos zjednało, a zwiększyło go jeszcze wydanie dzieła: „A treatise on pulmonary consumption, comprehending an inquiry into the causes, nature, prevention, and treatment of tuberculous and scrofulous diseases in general" (tamże 1835. wyd. II 1837; tł. niem. Lipsk 1836; tłóm. franc. Bruksella 1836). W r. 1837 królowa angielska Wiktorya powołała go na swego pierwszego lekarza przybocznego, nadając mu zarazem tytuł barona. Wpływu, którym się cieszył u dworu, użył na założenie wydziału lekarskiego w Londynie i na wspomaganie Kollegium chemicznego. Prac jego późniejszych, jako mniej ważnych, tu nie przytaczamy. Dr. J. P.

Clark Alvan, słynny konstruktor przyrządów astronomicznych (* 1801 w Ashfield, w stanie Massachusetts—† 1887 w Cambridgeport pod Nowym Yorkiem). Był pierwotnie malarzem miniatur na kości, od r. 1836 zajął się budową lunet. Największe jego lunety znajdują się: w Waszyngtonie, wykonana w r. 1873, o soczewce mającej 66 centymetrów w średnicy i o odległości ogniskowej 995 cm.; w Pulkowie, o średnicy 76 cm. i odległości ogniskowej 1 370 cm.; oraz w obserwatoryum Licka na Mount Hamilton w Kalifornii, o średnicy 91½ cm. i odległości ogniskowej 1 850 cm. Ta ostatnia jest obecnie (1894) największa ze wszystkich dotąd zbudowanych lunet.—Synowie jego: Alwan, optyk, i John, mechanik, również znani są jako konstruktorowie wielkich i dokładnych lunet. S. K.

Clark James, teolog i filolog angielski (* r. 1836), kształcił się w Londynie i w Getyndze i poświęcił się stanowi duchownemu; był proboszczem naprzód w rozmaitych parafiach w Anglii, potem kapelanem w Memlu, a od r. 1876 przeniósł się do Antigoa, na Małych Antyllach. Z dzieł jego zasługują na uwagę: „Grammaire comparée des langues aryennes et autres langues" (1865) i „Les époques du langage" (1866), w których występuje jako stanowczy przeciwnik teoryi Maksa Müllera i Benloeva. Z pism teologicznych wspomnieć wypada: „Qu'est-ce que la science morale et chretienne". *

Clarke Edward († 1630) dyplomata angielski, jeden z najczynniejszych agentów dworu angielskiego, a szczególnie księcia Buckinghama, w r. 1625 zasiadał w parlamencie; z pośród licznych misyj jakie odprawiał, wyszczególnić należy: poselstwo do Madrytu (1623), gdzie prowadził negocyacye o małżeństwo księcia Karola z infantką hiszpańską, potem na dwór duński (1617) i wreszcie do Roselli (1627—1628). r.

Clarke John (* w Anglii 1609—† w Newport 1676), założyciel kolonii Rhode-Island w Stanach Zjednoczonych; w Londynie oddawał się zawodowi lekarskiemu; gdy wyemigrował do stanu Massachussetts, poznał się tam z Rogerem Williamsem i wspólnie z nim stanął w obronie swobód religijnych, walcząc z nietolerancyą purytanów; zmuszony do wydalenia się, zebrał siedemnastu towarzyszy, zawarł z nimi spółkę (1637—1638), kupił nad zatoką Narragansett terytoryum Aquetneck i założył tam kolonię, która się później zamieniła w stan Rhode-Island. W r. 1644 C. założył w Newport pierwszy kościół baptystów i był jego pastorem aż do śmierci; podczas protektoratu Kromwella udał się wraz z Rogerem Williamsem do Anglii i dopiero po otrzymaniu od Karola II dyplomu dla swojej kolonii, wrócił do Ameryki; w Anglii napisał pamflet p. t. „Ill news from New-England", w którym rozwinął doktryny tolerancyjne. C. obierany był przez trzy lata wice-gubernatorem Rhode-Islandu;

Digitized by Google

umarł bezdzietnie, a szczupłe swoje mienie zapisał na cele filantropijne. r.

Clarke Jerzy (* 1660—† 1736), mąż stanu angielski; skończywszy chlubnie nauki w uniwersytecie oksfordzkim, został obrany przez tenże uniwersytet posłem do Izby gmin (1685); w r. 1705 otrzymał taki sam mandat od wyborców East Looe, a w r. 1717 przyjął ponownie reprezentacyę uniwersytetu oksfordzkiego i piastował ten mandat aż do śmierci. C. był nieprzejednanym torysem i zajmował bardzo wybitne urzędy; był kolejno i współcześnie prokuratorem (1684—1704), sekretarzem wydziału wojny (1692—1704), sekretarzem adjutantem admiralicyi (1702—1705), wreszcie lordem admiralicyi; był przytem wielkim znawcą sztuk pięknych i poczynił cenne dary w obrazach, rzeźbach i książkach instytucyom naukowym i literackim w Oksfordzie. r.

Clarke Samuel, filozof i teolog angielski (* 11 październ. 1675 r. w Norwich, — † 17 maja 1729). Studyował w Cambridge oprócz teologii i filozofii także filologię; owocem tego były redagowane przezeń doskonałe edycye klasyków starożytnych, między innymi Homera i Cezara. W r. 1698 został kapelanem biskupim w Norwich, później (1709 r.) kapelanem królowej Anny, oraz rektorem kościoła św. Jakóba w Londynie, które to urzędy wszakże utracił wkrótce, jako posądzony przez ortodoksyjne duchowieństwo angielskie o kacerstwo, za to, że w jednem z pism swoich poważył się wypowiedzieć zdanie, że Pismo Święte nie zawiera nic takiego, czegoby rozum ludzki objąć nie zdołał. Na wezwanie fundacyi Roberta Boyle'a (ob.), mającej na celu wykazanie nieprawdziwości zarzutu, że badanie naukowe przyrody prowadzi do podkopania prawd objawionych, C. przez dwa lata (1704 i 1705) wygłaszał publiczne odczyty religijno-filozoficznej treści. Odczyty te ukazały się następnie, jako dwie osobne książki, pod tytułami: „Demonstration of the being and attributes of God" (Londyn 1705—1706, 2 t.) i „Verity and certitude of natural and revealed religion" (1705) i postawiły swego autora na czele racyonalistycznego kierunku w teologii angielskiej. Skierowane przeciwko ateizmowi Hobbesa i panteizmowi Spinozy, były one próbą nowego uzasadnienia religii przyrodzonej, t. j. mającej swe źródło w rozumie ludzkim. Dla udowodnienia bytności Boga, C. posługuje się argumentem a priori, który wypływa z konieczności (zasady a posteriori C. wprawdzie nie odrzuca, ale uważa ją za niedostateczną); konieczność tę rozwija on na następujących trzech punktach: 1) Cośkolwiek istniało przedwiecznie, albowiem istnieje i dzisiaj; 2) istota niezależna i niewzruszona była przez wieki, albowiem świat, jako zbiór przypadkowości, nie ma w sobie powodów bytu, a więc powody te muszą być gdzieindziej, w bycie różniącym się od zbioru rzeczy stworzonych, czyli, że byt ten musi być absolutny, niewzruszony; 3) istność niezależna i niewzruszona, bytująca przed wieki, istnieje zarazem sama przez się, nie mogła bowiem wyniknąć z nicości, ani zawdzięczać bytu przyczynie zewnętrznej". Rozumowanie to popiera C. argumentem przestrzeni i czasu, zapożyczonym od Newtona (ob.). — W innych swych pracach, przeważnie polemicznej treści, C. występuje jako gorący obrońca zasady Boga osobistego, nieśmiertelności duszy i wolnej woli („Philosophical Inquiry concerning human liberty", Londyn 1751). — Najwięcej rozgłosu przyniosła C-mu polemika jego z Leibnizem o naturę przestrzeni i czasu, które C., wślad za Newtonem, uważa jako attrybuty Boga. Polemikę tę znaleźć można w każdem wydaniu pism Leibniza (ob.). — Atoli wszystkie te prace nie stanowią jeszcze filozoficznego tytułu C-go, brak im bowiem przedewszystkiem oryginalności. Trwalszy ślad w dziejach filozofii nowożytnej pozostawił C. w dziele swem: „Discourse concerning the unchangeable obligations of natural religion" (Londyn 1708), które zawiera jego poglądy na istotę moralności i zajmuje dość odrębne miejsce w szeregu licznych pism ówczesnej szkoły angielskich moralistów. W przekonaniu, że podmiotowa zasada moralności, oparta bądź to na interesie osobistym, bądź też na szczęśliwości powszechnej, jest nie wystarczającą, C. szuka innych, bardziej stałych i niezależnych od osobnika, norm ludzkiego postępowania i znajduje je w wiekuistej harmonii wszechświata, we wzajemnem, że tak powiemy, dopasowaniu się, czy dostrojeniu rzeczy, ich własności i stosunków. Moralność jest to subjektywne przystosowanie się postępowania do owego objektywnego przystosowania się rzeczy (fitnes of things): *dobre* jest to *stosowne*. Prawo moralne jest niezależne nawet od wyroków Boga (któremu jest współczesnem co do bytu — co-praeexistens), oraz od strachu i nadziei, związanych z wyobrażeniem pozagrobowego życia. Słuchać swej namiętności: znaczy działać naprzekor wiekuistej harmonii rzeczy, znaczy zakłócać porządek wszechświata, popełniać niedorzeczność żądaniem, ażeby rzeczy były inaemi, niż są. — Niesprawiedliwość jest tem w praktyce, czem fałszywość i sprzeczność w teoryi. Ta objektywna czyli „logiczna" etyka C-go była, bądź co bądź, oppozycyą przeciwko teoryi moralności opartej na zimnym egoizmie, do jakiej początek w Anglii dał Hobbes.—Pisma zbiorowe C-a wydane zostały w Londynie w r. 1738 — 1742 w 4-ch tomach. — Por.: R. Zimmermann „Samuel Clarke's Leben und Lehre" (Wiedeń 1870 roku). Hml.

Clarke Henryk Jakób Wilhelm, hrabia Hüneburg, książę Feltre, marszałek francuski (* r. 1765 w Landrecies — † 1818 r. w Neuvillers), pochodził ze starego rodu irlandzkiego; w r. 1781 wstąpił do szkoły wojskowej w Paryżu, a w roku 1782 zaciągnął się do kawaleryi, z której wszakże w roku 1790 wziął dymisyę, ażeby wejść do służby przy poselstwie francuskiem w Anglii. Wkrótce potem opuściwszy to stanowisko, znów powrócił do wojska i w r. 1792 był już podpułkownikiem, a w 1793 tak się odznaczył w bitwie pod Horchheim (ok. Landau), że go na placu boju zamianowano generałem brygady. Potem dowodził przednią strażą armii reńskiej i był w niej szefem sztabu; wkrótce wszelakoż, wpadłszy w podejrzenie z powodu swego szlachectwa, został

Digitized by Google

pozbawiony dowództwa i dóbr swoich w Alzacyi, a nawet uwięziony. Kiedy się przekonano o jego niewinności i wrócono mu wolność, Carnot zamianował go szefem biura topograficznego, w roku zaś 1795 dyrektoryat, wyniósłszy go na stopień generała dywizyi, wysłał do Włoch z tajemnem poleceniem, aby skrycie śledził Bonapartego, który był natenczas wodzem naczelnym armii włoskiej. C. porozumiał się z Bonapartym i popierał jego zamiary. Po zamachu 18 fructidora, kiedy Carnot uciekł do Niemiec, dyrektoryat odwołał C., jako zdradzającego zaufanie rządu, lecz Bonaparte zatrzymał go przy sobie aż do podpisania pokoju w Campoformio. Po powrocie do Francyi, gdy Bonaparte wyruszył do Egiptu, C. pędził życie prywatne aż do czasu, kiedy użyto go do zawarcia przymierza z królem sardyńskim. We wrześniu 1800 r. wysłany był przez Napoleona do Lunevillu dla prowadzenia układów pokojowych z Niemcami; od r. 1801 — 1804 posłował na dworze króla Etruryi, a potem został zaufanym sekretarzem cesarza w wydziale marynarki i wojny. Podczas kampanii austryackiej r. 1805 zamianował go Napoleon gubernatorem Wiednia, w 1806 r. Erfurtu, a następnie Berlina. W roku 1807, wróciwszy do Paryża, C. został ministrem wojny, a będąc dobrze obeznanym ze wszelkiemi szczegółami administracyi, godnie odpowiadał swemu zadaniu. W r. 1808 obdarzony tytułem hrabiego Hüneburg, w 1809 r., za odparcie napadu lorda Chatham na wyspę Walcheren, otrzymał tytuł księcia Feltre. Gdy wszakże r. 1813 sprzymierzeni ukazali się pod Paryżem, poprostu stracił głowę i dał pierwszy przykład dezercyi, uciekłszy z cesarzową do Blois. Potem się całkowicie oddał Burbonom i głosował za złożeniem Napoleona z tronu. Zamianowany przez Ludwika XVIII parem Francyi, a po wylądowaniu Napoleona w Cannes ministrem wojny, towarzyszył królowi w ucieczce do Gandawy i jeździł z missyą od niego do księcia regenta Anglii. Za drugiej restauracyi objął znów ministeryum wojny po Saint-Cyrze, ustanowił sądy policyjno-wojskowe (cours prévôtales) i powydalał ze służby bardzo wielu dawnych swych towarzyszy broni. We wrześniu 1816 r. ustąpił z ministeryum przed Saint-Cyrem i usunął się do dóbr swoich w Neuvillers, gdzie już aż do śmierci przebywał. *

Clarke Edward Daniel, mineralog i podróżnik angielski (* 5 czerwca 1769 w Willington w hr. Essex — † 9 marca 1822 w Cambridge). Od r. 1785 kształcił się na uniwersytecie w Cambridge; w r. 1790 podróżował po Walii, Irlandyi i Anglii Zachodniej. W dwa lata potem, jako mentor młodego panicza, zwiedził Francyę, Niemcy, Szwajcaryę, Włochy i Hollandyę, w 1797 Szkocyę i Hebrydy; w 1799 Danię, Szwecyę, Norwegię, Laponię, Finlandyę, Rossyę, Ziemię Dońskich Kozaków, Tataryę, Krym i Konstantynopol. Potem udał się na Wschód, przebiegł Azyę Mniejszą, Syryę, Egipt i Grecyę i dopiero w r. 1802 wrócił do kraju. W r. 1807 wystąpił w Cambridge z odczytami z mineralogii i został profesorem tego przedmiotu w uniwersytecie. Studya mineralogiczne, którym od r. 1812 całkiem się był poświęcił, pobudziły go do nowej podróży po Bulgaryi, Wołoszczyznie i Węgrzech. Rozmiłowany w archeologii, we wszystkich swych wycieczkach, zwłaszcza po Wschodzie, badał pilnie i zbierał zabytki starożytne i wiele nader cennych przedmiotów nagromadził; to też gdy w r. 1817 został dyrektorem biblioteki w Cambridge, obdarzył jej muzeum marmurami wielkiej wartości, między innemi zaś—olbrzymim posągiem Cerery eleuzyńskiej, o którym w r. 1803 wydał rozprawę. Nadto Anglia zawdzięcza mu posiadanie słynnego sarkofagu z napisem w trzech językach, który on wszakże mylnie podawał za grobowiec Aleksandra IV. („The tomb of Alexander, a dissertation on the sarcophagus brought from Alexandria and now in the British Museum" (Londyn 1805). — Oryentalista Hammer spierał się z nim o zasługę odkrycia ruin Sais i wprost oskarżał go, że mu ukradł posąg Izydy. — Opis podróży C-a wyszedł p. t.: „Travels in various countries of Europe, Asia and Africa" (r. 1816—24 w Londynie), w 6-iu tomach in 4-o, a 11 in 8-o, i przyjęty z wielkiem uznaniem niejednokrotnie był przedrukowywanym w latach późniejszych. Rękopisy jego greckie i wschodnie, a w ich liczbie sławny kodeks Platona, znaleziony przezeń na wyspie Patmos, nabył Uniwersytet Oksfordzki. *

Clarke John, zwany także C. Whitfeld (* 13 grudnia 1770 r. w Gloucester — † 22 lutego 1836 roku w Holmer), angielski kompozytor muzyczny, uczeń Hayesa w Oksfordzie. Piastował kolejno obowiązki organisty w Ludlow, Armagh i w Dublinie przy kościele katedralnym św. Patryka. W 1798 roku C. objął dyrekcyę muzyki w kollegiach Trinity i St. John w Cambridge, zaś od 1820 r. w Hereford. W 1799 uniwersytet w Cambridge mianował go doktorem muzyki, uniwersytet zaś Oksfordzki profesorem muzyki (w 1810). C. wsławił się głównie wydaniem dawniejszych kompozycyj kościelnych („Cathedral services"; 4 tomy, 1805); oprócz tego wydał wybór dzieł Purcellia, i utwory Händla z akompaniamentem fortepianu (we własnym układzie C-go); napisał dwa oratorya, znaczną liczbę pieśni i t. d. A. Pol.

Clarke Marya Anna (* w Londynie 1776 — † w Boulogne 1852), kochanka Fryderyka, księcia Yorku; była ona córką robotnika Thompsona, a r. 1794 zaślubiła mularza C-a; życie jej już wówczas było burzliwe; w roku 1803 wystąpiła w Londynie jako jawna faworyta księcia i rozpoczęła hałaśliwe życie wśród szalonych zbytków. Gdy wierzyciele ją opadli, Cl., nadużywając imienia książęcego, wynalazła sobie źródła dochodów; wynikł stąd skandaliczny proces, który zmusił księcia do zrzeczenia się naczelnego dowództwa armii; posypały się też złośliwe pamflety; Cl. nawet w broszurze p. t.: „The Rival Princes" (1809) odkryła drastyczne stosunki książąt Yorku i Kentu, ale sama wyszła z procesu bez szwanku i znalazła nowego wielbiciela w osobie margrabiego Londonderry. — Książę Yorku, obawiając się, aby Cl. nie opublikowała jego listów, zapłacił za nie dawnej fawory-

Digitized by Google

cie pokaźną sumę. W r. 1813 Cl. wydała nowy pamflet p. t.: „A letter to the right hon. William Fitz Gerald“, za co dostała się do więzienia na 9 miesięcy; to ją odwiodło od praktykowania szantażu. Po odsiedzeniu kary udała się do Paryża. r.

Clarke Edward, fizyk angielski, zajmował się głównie elektrycznością i znany jest z noszącej jego nazwisko machiny indukcyjnej, która w swoim czasie uważaną była za najdogodniejszą („Philosophical Magasin“ IX, 1836) (ob. Magneto-indukcyjne albo magneto-elektryczne machiny). *

Clarke Marya, zamężna Cowden (* 1809 w Londynie), literatka angielska, z domu Novello, siostra śpiewaczki, Klary Novello. W r. 1828 poślubiła Karola Cowdena, literata i przyjaciela Lamba, Keatsa i Leigh Hunta. W r. 1848 ogłosiła drukiem „Complete concordance of Shakespeare“, owoc długoletnich swych studyów, dzieło wielce pożyteczne dla gruntowniejszego zapoznania się z tym dramaturgiem; ostatnio wyszło ono w r. 1881 Uzupełnienie tego dzieła stanowi „The Shakespeare key“ (Lond. 1879). Z tych samych studyów nad Szekspirem wysnuła C. i swoje: „The girlhood of Shakespeare's heroines” (3 tomy 1850, nowe wyd. w 5 tomach, 1892). Inne prace jej pióra są: „The adventures of Kit Bam or the yarns of an old mariner“ (1848); nowella „The iron cousin“ (1854); „Worldnoted women“ (1857); „Trust and remittance“ (1873); „A rambling story“ (1874) i zbiorek poezyj: „Honey from the weed“ (1881). Oprócz tego wspólnie z mężem opracowała „Many happy returns of the day: a birthday book“ (1847, nowe wyd. 1869).

Clarke Jakób August Lockhart (* w r. 1817 — † d. 24 stycznia r. 1880), lekarz angielski. Po odbyciu nauki w Londynie zajął się praktyką lekarską, lecz równocześnie oddawał się z zapałem badaniom histologiczno-fizyologicznym nad systemem centralnym nerwowym, za które w r. 1864 otrzymał medal złoty, a w 1867 roku został mianowany członkiem honorowym królewskiego kollegium lekarskiego (Queen's College of Physicians) w Irlandyi. W r. 1871 powołano go na lekarza zakładu dla epileptyków w Londynie, na stanowisku tem pozostawał aż do śmierci. Cenne prace jego o budowie i czynnościach mózgu, mleczu pacierzowego i nerwów, oraz o zmianach patologicznych w tych narządach, znaleźć można w „Philosophical transactions“ (od r. 1851), w „Proceedings of the Royal Society“ (od roku 1857), w „Microscopical Journal“, w „Brit. and For. Med.-Chir Review“ (od r. 1864) oraz w sprawozdaniach szpitala św. Jerzego.—Por. „The Lancet“ r. 1880, I str. 189. Dr. J P.

Clarkes Fork, znaczny lewy dopływ rzeki Kolumbii, w Stan. Zjednoczonych Am. Półn., wypływa w Górach Skalistych, w stanie Montana, jako Bitter-Roöd, którego źródła leżą niedaleko od systematu Missouri, płynie ku północy i wkrótce łączy się z prawym swoim dopływem Hellgate R. który przychodzi z pod przełęczy Clarke's-Pass, w okolicy osady Silver-Boy. Poniżej miasteczka Victor, Bitter Rood przyjmuje z prawej strony Flathead R., przepływającą jezioro tejże nazwy, i odtąd rzeka połączona otrzymuje nazwę C. F. Bieg jej aż do ujścia ma kierunek północno-zachodni, w jej dolinie biegnie stale droga żel. Oceanu Spokoj. Północna, aż do jeziora Pend d'Oreilles, przez które C. F. przepływa; ujście powyżej fortu Shepherd na terrytoryum posiadłości brytańskich. Na całej niemal swej długości, wynoszącej przeszło 600 km., rzeka tworzy liczne prądowiny i katarakty, dno jej kamieniste i z tego względu, pomimo obfitego zapasu wody, do żeglugi niezdatna. And. S.

Clarkia Pursh, Dzieratka. Rodzaj roślin z rodziny Wiesiołkowatych (*Onagrariaceae*). Zioła jednoroczne, o liściach naprzemianległych, kwiatach kątowych czterodzielnych, owocach torebkowych i licznych nasionach. *Cl. pulchella* Pursh. i *Cl. elegans* Dougl., pochodzące z Kalifornii, hodowane są w Europie jako rośliny ozdobne. Wł. M K.

Clarkson Tomasz, filantrop angielski (* w Wisbeach, w hr. Cambridge, 28 marca 1760 r. — † w Playford Hall, w hr. Sussex, 26 września 1846 r.). Syn pastora, kształcił się w Londynie i w Cambridge. Otrzymał nagrodę w 1786 r. za rozprawę na temat: „Anne liceat invitos in servitutem dare“? Rozprawa ta wywarła wpływ na całe jego późniejsze życie, od tej bowiem chwili poświęcił się kwestyi zniesienia niewolnictwa. Zaznajomiwszy się w Wilberforcem, dążącym do tegoż celu, urządził przy pomocy kwakrów mnóstwo mityngów w Anglii, na których propagował ideę zniesienia handlu niewolnikami i niewolnictwa w ogóle. W czasie rewolucyi francuskiej przybył nawet do Paryża w celu skłonienia Mirabeau i La Fayette'a do obrony praw niewolników przez Konwencyę. Usiłowania jego odniosły pożądany skutek, gdyż parlament angielski uchwalił 25 marca 1807 prawo znoszące handel niewolnikami, dalsze zaś prawo, z sierpnia 1833 r., zniosło niewolnictwo w koloniach angielskich. Właścicielom niewolników wypłacono w następnym roku 20 000 000 f. st. wynagrodzenia ze skarbu państwa. W walce za tę ideę C. napisał wiele broszur, z których ważniejszemi są: „An essay on the slavery and commerce of the human species, particularly the African“ (Lond. 1786, 1788); „An essay of the comparative efficiency of regulation or abolition as applied to the Slave Trade“ (Lond. 1788); „History of the rise, progress and accomplishement of the abolition of the african slave trade by the British parlament“ (1808); „Thoughts on the necessity of improving the condition of the slaves in the Britisch colonies“ (1823) i inne.—„Gr. Encycl.“. A. O.

Clarus Jan Krystyan August (* w Bacham Forst (Koburg) w roku 1774 — † w Lipsku d. 13 lipca 1854). Uczęszczał na wydział lekarski uniwersytetu lipskiego i skończył go ze stopniem doktora med. w r. 1798, w roku następnym tamże został docentem, a w 1803 roku profesorem nadzw. anatomii i chirurgii; przedmioty te wykładał do roku 1820, w którym, jako prof. zw., objął klinikę chorób wewnętrznych, zostając zarazem

Digitized by Google

lekarzem szpitala św. Jakóba; ze stanowisk tych ustąpił dobrowolnie w r. 1848, czując się zagrożonym ślepotą, powstającą z zaćmy. Przez długie lata sprawował też urząd fizyka miasta Lipska. Jako lekarz był bardzo cenionym, również jako profesor, odznaczający się wykładem jasnym, pełnym treści, oraz sposobem badania, jak na owe czasy, niezwykle ścisłym; prace jego, aczkolwiek swego czasu poważane, dziś już dla nas nie posiadają dostatecznej wartości naukowej, dla tego ich też tu nie wymieniamy; spis ich zupełny podał Callisen w swym „Med. Schriftsteller-Lexicon" (t. IV, str. 192; i t. XXVII, str. 105). Dr. J P.

Clary, bogaty negocyant marsylski, którego jedna córka, Julia Marya, wyszła w 1794 za Józefa Bonapartego; druga zaś, Eugenia Bernarda Desyderya, której ręki ojciec odmówił był Napoleonowi Bonapartemu, zaślubiła w r. 1798 Bernadottego, późniejszego króla Szwecyi, Karola XIV Jana. Naturalnie, że wskutek tego dom C. wyniósł się był bardzo wysoko, a lubo później świetność jego nieco przygasła, to wszakże pod Napoleonem III znowu się wzmogła; członkowie tej rodziny zajmowali wysokie stanowiska dworskie, a hr. Franciszek C. był senatorem. *

Clary-Aldringen, ród czeski, którego najstarszy członek nosi tytuł książęcy, wszyscy zaś inni członkowie—hrabiowski. Rod ten, pochodzący z Toskanii, przesiedlił się do Czech w XIV st. i za czasów Karola IV otrzymał indygenat czeski. Do ważniejszych członków jego należą: 1) Franciszek C. de Riva, który podczas wojny trzydziestoletniej kupił w Czechach znaczne dobra, uległe konfiskacie, i otrzymał tytuł barona.—2) Hieronim C., ożeniony z siostrą hrabiego Jana z Aldringen, skutkiem czego przyjął herb i tytuł hrabiów Aldringen.—3) Leopold C. A., doktor prawa, członek sądu apellacyjnego w Czechach, od roku 1769 skarbnik w Siedmiogrodzie, poczem od r. 1773 do 1775 roku najwyższy komornik krajowy na Morawach i następnie wice-kanclerz dworskiej kancelaryi czeskiej w Wiedniu, gdzie umarł w r. 1800; znany jest jako autor dzieła p. t. „Plutarchus redivivus, seu Comparatio virorum illustrium Plutarchi modo scripta" (1765).—4) Franciszek Wacław C. A., komornik cesarsko-królewski i łowczy najwyższy, otrzymał w r. 1768 dla siebie i swych potomków pierworodnych tytuł książęcy.—5) Karol Józef C. A., który podczas wojny z Napoleonem utworzył pułk ochotników i dowodził nimi jako major w roku 1809; znany był z wysokiego wykształcenia i zamiłowania do studyów naukowych; zostawił po sobie ogromną bibliotekę i zbiór rycin w posiadłości swojej Teplicach; obok tego wydał opis podróży swych po Europie w języku francuskim.—6) Edmund C. A., komornik cesarsko-królewski, tajny radzca i dziedziczny członek izby wyższej, żyje jeszcze jako głowa rodu C. A-ów, i ma trzech synów: Karola, ożenionego z księżniczką Felicyą Radziwiłłówną, Zygfryda i Manfreda. N.

Claryt Sandberger (mineral.). Minerał układu jednoskośno-osiowego, kryształy do 3 centm. długie, ułożone w wiązki. C. wł. 4.46; tw. 3.5; barwa ołowiano-szara ciemna, rysa czarna. Zawiera 46.29 miedzi, 0.83 żelaza, 32.92 siarki, 17.74 arsenu, 1.09 antymonu; ma więc skład: $Cu_3As\,S_4$; zupełnie taki sam, jak enargit, czyli stanowi inną postać tego samego związku. Pod dmuchawką na węglu silnie trzeszczy, wydając czerwono-żółty nalot siarku arsenu i siarku antymonu; łatwo się topi; w kwasie azotnym daje roztwór zielony z osadem białym. Sandberger znalazł go na spacie ciężkim w kopalni Clara pod Schapbachem w Szwarzwaldzie. K. J.

Clasen Karol, malarz historyczny szkoły Düsseldorfskiej (* 1812 w Düsseldorfie — † 1886 tamże). Kształcił się w Akademii Düsseldorfskiej pod kierunkiem Schadowa. Pierwszem dziełem, które ściągnęło nań uwagę, był wielki obraz „Ucieczka do Egiptu"; to też i do późniejszych swych utworów najczęściej brał pomysły z Pisma św., a nawet prace swoje z historyi świeckiej łączył z żywiołem religijnym, jak np. „Graf Rudolf Habsburski" (1840), „Papież Sykstus i dyakon Wawrzyniec" (1842); „Pojednanie królowej angielskiej Katarzyny z kardynałem Wolseleyem w klasztorze lejcesterskim". Z kompozycyj religijnych C-a wspomnieć jeszcze należy: „Wskrzeszenie córki Jaira", wiele obrazów ołtarzowych, oraz liczne kartony do malowideł na szkle, mianowicie: cykl z 28 obrazów, przedstawiających historyę Grobu św. i Drogę krzyżową Chrystusa do okien w kościele Grobu św. w St. Omer, oraz ogłoszenie przez papieża Piusa IX dogmatu Niepokalanego poczęcia, do okien kościoła katedralnego w Akwisgranie. Do rzędu późniejszych jego utworów należą: „Odkrycie źródeł akwisgrańskich przez Karola W." i wystawiony w r. 1867 w Düsseldorfie dość udatny obraz allegoryczny „Borussia". C. odznaczał się ścisłem trzymaniem się natury, doskonałym rysunkiem ciała i szat, oraz sumiennem wykonaniem. *

Clasen Wawrzyniec, malarz niemiecki, synowiec poprzedniego (* 1812 r. w Düsseldorfie), był uczniem Hildebranda w akademii düsseldorfskiej. Do rzędu prac jego najlepszych należą freski w ratuszu elberfeldzkim, obraz allegoryczny, przedstawiający „Dobrodziejstwa przemysłu" (1844), oraz malowidła olejne: „Biskupi koloński i moguncki, nastający na Konrada II, żeby się rozłączył z żoną swoją, Gizelą"; „Cesarz Konrad II"; cykl sześciu obrazów z historyi rodu Brandtów i Witzdorfów, znajdujący się w zamku Wiesenburskim; obrazy kościelne w Borna i Regis, i „Wacht am Rhein" w ratuszu krefeldzkim. — Cl. nie tylko pędzlem, lecz i piórem na pożytek sztuki pracował i odznaczył się jako niepospolity krytyk artystyczny. W r. 1848 i 49 redagował „Düsseldorfer Monatshefte", a w r. 1854 przeniosłszy się do Lipska, prowadził tam w dalszym ciągu wydawnictwo „Conversations-Lexikon für bildende Kunst" Fabera. Napisał: „Des Kunstfreundes Reiseabenteuer" (1847) i „Erlebtes und Verwebtes", zawierające bardzo trafne uwagi estetyczne; prócz tego zaś wykonał wiele illustracyj. *

Digitized by Google

Classen Jan (* 1805—† 1891), filolog niemiecki; po ukończeniu studyów w Lipsku i Bonn był nauczycielem gimnazyalnym w Berlinie, później w Lubece, następnie dyrektorem we Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu (do 1874). Najważniejszą jego pracą jest wydanie Tucydydesa z niemieckiemi komentarzami (8 tomów, Berlin 1862—78; 4-e wyd. 1889 i nast.). Oprócz tego wydał Teofanesa (2 tomy, Bonn 1839—41) i tom trzeci Niebuhra „Römische Geschichte" (Berlin 1832). Napisał: „Symbolae criticae" (3 części, Frkf. 1859—63); „Beobachtungen über den Homerischen Sprachgebrauch" (t. 1867) i kilka dobrych życiorysów, między innemi Bartholda Jerzego Niebuhra (Gotha 1876). — Porówn. Schultess „J. C." (Hamburg 1892).

Classiarii, classici, marynarze rzymscy. I. *Za respubliki.* — Po odbyciu wielkich wojen morskich z Kartaginą, Rzymianie już nie budowali sami swych okrętów wojennych, ale budowę ich narzucili ludom sprzymierzonym lub podległym, i z nich też wybierali załogi okrętowe, do których wreszcie służyły cztery różne źródła: *a*) Obywatele z szóstej i ostatniej klasy, według Polibiusza (VI, 19), tworzyli wojsko morskie; a byli to zapewne owi in classem scripti, o których wspomina Liwiusz (22, 57); w razie zaś potrzeby i lądowe wojsko służyło na morzu. Tenże sam pisarz zaznacza istnienie oddziału, który nazywa legio classis, a siedmnasta z 30 legij złożonych przez Antoniusza nazywała się l. classica. *b*) Ale Polibiusz mówi także, iż ci ubodzy obywatele, do służby morskiej przeznaczeni, w razie potrzeby przechodzili do legionów. Musieli zatem Rzymianie posiadać inne jeszcze źródła dla okrętów, i istotnie też często do tej służby powoływali wyzwoleńców. *c*) Przy naglącej potrzebie uciekano się aż do niewolników, ale to tylko w razach wyjątkowych, jak widać z mowy, którą Liwiusz kładzie w usta Waleryusza (34, 6), i być może nawet, iż ci niewolnicy przed uzbrojeniem otrzymywali wyzwolenie, jak to stało się wówczas, gdy niewolników powołał na wojnę domową Oktawiusz (Appian „Bel. civ". V, 1). — *d*) Tworzono nareszcie wojsko morskie, werbując ludzi z pośród sprzymierzeńców, z osad lub prowincyj. Hieron, Smyrna, Attal, Eumenes, Rodyjczycy, znakomite przysługi wyświadczali respublice podczas wojen morskich. Cztery zatem źródła kontyngensu okrętowego: obywatele ostatniej klassy, wyzwoleńcy, niewolnicy, sprzymierzeńcy. Co zaś do osad tak zw. morskich, te zwolnione były od dostarczania legionistów, pod warunkiem budowania statków; a dotyczyło to zarówno osad w Italii, jak w Sycylii i Azyi. Ten podatek w ludziach i okrętach był zwyczajny lub nadzwyczajny. Pierwszy wynikał z traktatu, jak naprzykład z Mamertynami, mocą którego ciż obowiązani byli dostarczyć okrętu wraz z załogą (Cic. „In Verr." II, 5, 18, 20, 24), którą Rzeczpospolita mogła wysłać, gdzie jej się podobało, choćby na Ocean. Miasto obowiązywało się nawet wypłacać żołd załodze, który pobierał z góry dowódzca statku, tak, iż Rzplta oszczędzała sobie wszelkiego z tem kłopotu. W Azyi Sylla rozdzielił dostawę pomiędzy wszystkie miasta nadmorskie proporcyonalnie do ich środków; brat Cycerona, Kwintus, będąc pretorem Azyi, uwolnił je od tego ciężaru, ale nie nadługo (Cic. „Pro Flac." 14); a wiadomo z Cezara, ile z nich wyciągnął Pompejusz w czasie wojny domowej (Bel. civ. III, 5). — Takie posiłkowanie się cudzym kosztem, wybierkami i aby zbyć, było wygodne, ale miało też i strony niebezpieczne. Pośród kontyngensów latyńskich, w czasie wojny socyalnej, wybuchała zdrada. Już Polibiusz mówił (I, 64), iż za jego czasów,—a było to przecież zaledwie po drugiej wojnie punickiej — Rzymianie, władzcy świata, potężniejsi niż kiedykolwiek, nie mogą uzbroić tyle statków, ile na obsługę państwa potrzeba. Służba morska w ręku obcych lub tylko proletaryatu własnego, sprawiła, iż Rzymianie morza nie znali. Plutarch (Anton. 64) przytacza, że w przeddzień bitwy pod Akcyum podszedł do Antoniusza wysłużony żołnierz i, okazując mu swe blizny, odezwał się: — „Dlaczego to, wodzu, tak mało polegasz na tych ranach i tym mieczu, ale całą nadzieję składasz w zgniłem drzewie (okręty)? Egipcyanom i Fenicyanom zostaw bitwy morskie, a nam daj ląd, nam, którzyśmy nawykli walczyć na ziemi dostając silnie, na ziemi zwyciężać lub umierać!" — W ciągu dwóch wieków, zwiększał się nieustannie stosunek liczebny sprzymierzeńców w marynarce rzymskiej. Podczas pierwszej wojny punickiej prawie wszyscy marynarze byli Rzymianami: w r. 557 od zał. Rzymu sprzymierzeńcy dostarczają piątej części statków; w 581 trzeciej części; w 583 połowy; a Lukullus w wojnie z Mitrydatem działa samemi okrętami azyatyckiemi, łącznie z załogą.—W małem też zachowaniu była i służba morska. Podczas wojny z Filipem, kr. Macedonii, wielu marynarzy zbiegło „w nadziei zaszczytniejszej służby wojskowej", — *honoratioris militiae* — powiada Liwiusz (32, 23). Z tegoż autora okazuje się, że załoga okrętowa pobierała ze skarbu żołd w postaci pieniędzy, zboża i odzieży; niewiadomo tylko według jakiej stopy, ale prawdopodobnie narówni z wojskiem lądowem, gdyż i łupy rozdzielano równomiernie. Dowódzcy okrętów zostawali na koszcie prowincyi, gdzie stała eskadra. — II. *Za cesarstwa.* Załogi okrętowe wybierano wyłącznie z pośród nieobywateli na prowincyi, jak przekonywają dyplomy wojskowe, nadające im jus connubii i prawo obywatelstwa (civitas) i jak widać z braku imienia rodowego (*cognomen*) na większej części ich napisów nagrobnych. Za Augusta i Tyberyusza dowódzcy i załogi wszystkie należą do dworu cesarskiego (*familia imperatoris*) i nie zdają się być urządzonemi wojskowo. Dopiero Klaudyusz poddał flotę ściślejszemu regulaminowi, a za panowania Adryana marynarka rzymska ukazuje się w tej formie, w jakiej przetrwała i nadal. Milicya ta, równie lekceważona za cesarstwa, jak za rzpltej, pochodziła najwięcej z prowincyj greckich, z Egiptu, Syryi i Azyi Mn.; w Europie dostarczały jej głównie: Dalmacya, Sardynia i Korsyka. Z łaski

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

wcielano marynarzy do legionów lub tworzono z nich legiony osobne; odwrotnie, za karę legionistę posyłano do służby morskiej.—Classiarii byli też używani na lądzie, ale tylko do robót publicznych, i z tego tytułu dzielili się na kohorty, których Klaudyusz ustanowił dwie: jedna przebywała w Puteoli, druga w Ostii. Commodus używał ich za maszynistów w obsłudze cyrkowej, do czego istotnie przydatni byli, jako obyci z manewrami na okręcie. Szczególne zajęcie ich lądowe stanowiła robota około dróg, mostów i murów, spełniana razem z piechotą. Naczelnik oddziału morskiego, towarzyszącego wojsku lądowemu, według jednego tylko napisu, znalezionego w Rzymie (u Henzena, n. 6,923), zwał się praepositus vexillationi. Podczas służby czynnej Cl. pod pewnemi względami porównani byli w prawach z wojskiem lądowem, np. co do testamentów, jak świadczą Digesta (37, 13, 1): „in classibus omnes remiges et nautae milites sunt". Służba trwała od lat 26 do 28, poczem zaliczani byli do weteranów, którzy nanowo powoływani być mogli. Nie będziemy tu wyliczali różnych stopni hierarchicznych na okręcie, których znaczenie bardzo trudno określić (ob. Centurio class.) Natomiast podajemy nagrobną podobiznę postaci marynarza Flotty Mizeńskiej, z sarkofagu znalezionego w Atenach (fig. 35). Ubrany on jest

Fig. 35.

w tunikę i płaszcz, w spodnie (*braccae*) i ciżmy, około bioder cingulum; miecz wisi u prawego boku, w jednej ręce trzyma włócznię, w drugiej skrzyneczkę. Barwa ubioru marynarzy była czarna, jak nas zawiadamia Plaut w swoim „Miles gloriosus".—C. Ferrero „L'ordinamento delle armate romane". Mommsen „Schweizer Nachstudien" (w Hermes z r. 1881, tom XVI, od str. 463); C. De la Berge w „Dict. des antiq" Daremberga, (od str. 1221). K. K.

Classici, obywatele w Rzymie, należący do którejkolwiek klasy, zwłaszcza do przedniejszych; a oprócz tego marynarze (ob. Classiarii). Przez analogię nazwa ta służyła i najcelniejszym pisarzom, według tak zw. kanonu, ułożonego przez Gramatyków Aleksandryjskich, ob. Klassycy. K. K

Classicum, hasło rzymskie, wydawane przez narzędzia muzyczne na znak rozpoczęcia się zebrań centuryalnych (ob. Centurya). Podobnyż odgłos odzywał się przy traceniu żołnierza za jakieś przestępstwo gardłowe (Veget. II, 22). Później zastosowywano Cl. i przy każdem wykonaniu śmierci w Rzymie na polach podmiejskich (Tacit. „Ann." II, 32). K. K.

Classicus (Julius), wódz Trewirów, walecznego plemienia galskiego; początkowo, jako dowódzca oddziału swych ziomków, służył w wojsku rzymskiem i walczył przeciwko Batawom, którzy pod wodzą Civilisa w r. 69 po Chr. powstali przeciwko Rzymianom. Wkrótce jednak, w początkach r. 70, razem z ziomkiem swym, Tutorem, przeszedł na stronę powstańców w zamiarze oderwania wszystkich Gallów od Rzymian i utworzenia samodzielnego państwa; jakiś czas sprzyjało mu powodzenie, zdołał nawet pozyskać dla swych planów północno-wschodnie plemiona Gallii. Lecz po porażce, zadanej powstaniu przez wodza rzymskiego Cerealisa, musiał zaniechać swych planów.—(Taciti „Hist." IV). Em. K.

Classis (klasa obywateli rzymskich), ob. Census.

Classis (flota rzymska), ob. Flota.

Clathraria (paleont.). Pod nazwą tą opisali paleontologowie pewne pnie kopalnych sagowców z górnych pokładów białej jury i wealdeńskich, a które dziś zaliczają do rodzaju Fittonia Carruth. lub Bucklandia Presl. K. J.

Clathrodictyum Nich. et Mur. (paleont.). Rodzaj kopalny zwierząt jamochłonnych (*Coelenterata*) z rodziny wygasłej *Stromatoporoidea*, która w okresie sylurjskim i dewońskim wielką przy tworzeniu raf koralowych odgrywała rolę, a budową skieletu bardzo podobna była do żyjących obecnie hydraktynij i millepor. Rodzaj ten żył przeważnie w okresie sylurskim. Gatunki: *C. striatellum* d'Orb. z dolnego syluru w Estlandyi i górnego w Anglii; *Cl. variolare* Rot. z górnego syluru w północnej Europie, a *Cl. vesiculosum* Nich. et M. z takiegoż syluru w Ameryce północnej. K. J.

Clathropodium Sap. (paleont.). Pnie, a raczej kłodziny kopalne, okryte potężnym pancerzem łusek, grube, owalno-walcowate lub owalno-stożkowe; osady liści długie, poprzecznie rombowe lub eliptyczne, z boków ostro pościnane, większe naprzemian z mniejszemi; walec rdzenia gruby; walec drzewny złożony z wielu pierścieni, przeniknięty licznemi promieniami rdzennemi. Kłodziny te wielkiemi rozmiarami swemi i formą blizn liściowych przypominają wielce dzisiejsze sagowce (*Cycas* i *Encephalartos*). Gatunki *Cl. Frigeri* i *Cl. sarlatense* Sap. występują w pokładach wierzchnich ju-

Digitized by Google

rajskich i wealdskich; w tych ostatnich niekiedy bardzo obficie (wyspa Portland) w czarnej próchnicowej warstwie, w której wzrastały za życia. K. J.

Clathropteris Brngt. (paleont.). Rodzaj paproci kopalnej o listowiu na długich ogonkach, dłoniasto podzielonem, podziały u podstawy mniej lub więcej wysoko zrosłe, szerokie od cala do kilku cali, długie na pół stopy do dwóch, na brzegach nieregularnie i grubo uzębione. Jedyny gatunek: *Cl. platyphylla* Brngt. dosyć jest wszędzie rozpowszechniony w pokładach retyckich i dolnych lejasowych w Europie. K. J.

Clathrulina. Cienk. Rodzaj należący do typu zwierząt najprostszych czyli Pierwotniaków (*Protozoa*), do gromady Sarkodników (*Sarcodina*), rzędu Słonecznic (*Heliozoa*). Wyróżnia się od innych słonecznic swoją skorupką krzemionkową, kulistego kształtu, przedsiurawioną licznemi otworami i opatrzoną rurkowatym trzoneczkiem. Ciało właściwe, protoplazmatyczne, tylko w części wypełnia skorupkę, nie przedstawia podziału na warstwę korową i rdzeniową (środkową) i posiada liczne, w części kurczliwe, wodniczki (*vacuola*). Rozmnaża się, albo przez dzielenie, albo też wytwarza pływki. Gatunki liczne, zamieszkują wody słodkie. *Cl. elegans.* Cienk. Skorupka o średnicy 0.07 mm., trzoneczek 3—4 razy dłuższy. Dość rzadko trafia się w stawach i kałużach. A. S.

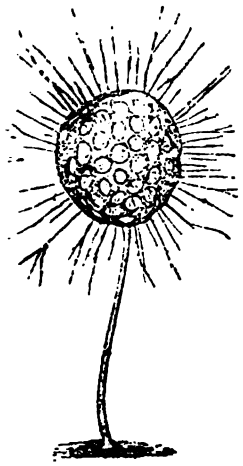

Fig. 36 Clathrulina elegans.

Clathrus Mich. Prochówka. Rodzaj grzybów z rodziny *Phallaceae*, rzędu Podstawczaków (*Basiodomycetes*). Z białej grzybni wyrasta okrągłe otoczenie, złożone z dwóch warstw, z których zewnętrzna pęka, ujawniając wewnętrzną, złożoną z rodzaju siatki czerwonego koloru. Wewnętrzna jej powierzchnia stanowi warstwę hymenialną, utworzoną ze stożkowych podstawek; na każdej wyrasta 3—6 zarodników. Gatunek *Cl. cancellatus* L., rośnie w Europie Środkowej i Południowej, Afryce Północnej i Ameryce, w lasach liściastych na ziemi. Wydaje bardzo niemiłą woń i jest trujący. Zbliżony do tego gatunek w Australii i Nowej Zelandyi używany przez tubylców na pokarm. Wł. M. K.

Fig. 37. Clathrus cancellatus.

Clauberg Jan, niemiecki pisarz filozoficzny, (* w r. 1622 w Solingen w Westfalii — † w Duisburgu r. 1665). Wychowany w pobożnej rodzinie protestanckiej, odznaczał się, według świadectwa Leibniza, religijnością, posuniętą do ekstazy. Po ukończeniu szkół przedsięwziął podróż do Francyi i Hollandyi; w Lejdzie po raz pierwszy zapoznał się z nauką Kartezyusza (ob.), i stał się jej entuzyastycznym wyznawcą. W r. 1650 mianowany został przez księcia Nassau profesorem filozofii i teologii w Heilbronn; w parę lat później objął stanowisko dyrektora gimnazyum w. Duisburgu, gdzie do końca życia wykładał filozofię. Liczba dzieł, ogłoszonych przez C-a, jest dość znaczną, są to jednak przeważnie proste komentarze do pism Kartezyusza lub apologie mistrza. Wszakże C. nie poprzestawał wyłącznie na roli popularyzatora filozofii kartezyańskiej. Przez wydanie logiki: „Logica vetus et nova, vel novantiqua" (Duisburg 1656) wypełnił on w niej dość poważną lukę, w dwóch zaś innych pracach: „De corporis et animae in homine conjunctione", zwłaszcza zaś w „De cognitione Dei et nostri exercitationes centum" pokusił się o pewne modyfikacye w doktrynie Kartezyusza i zrobił krok w kierunku panteizmu, przez co można go uważać za pierwsze ogniwo łączące Kartezyusza ze Spinozą. C. napisał także dwie rozprawy po niemiecku; jedną: O różnicy między filozofią kartezyańską a filozofią pospolitą, drugą zaś O językach. — Pisma zbiorowe C-a wydane zostały w Amsterdamie w 2 tomach (1691). Hml.

Claude (St. Cl.), stolica okręgu w departamencie francuskim Jury, w pięknej dolinie rzeki Bienne; 8 932 m-ców. Miasto odznacza się żywo rozwiniętym przemysłem, zwłaszcza pod względem tokarskim: wyrabia przedmioty z bukszpanu, rogu i kości słoniowej, a nadto posiada fabryki papieru, huty szklane, garncarnie, fabryki igieł i gwoździ. Handel, dzięki bliskości granicy szwajcarskiej, także jest ożywiony. — W St. Cl. przebywa biskup sufragan lioński. And. S.

Claude, bardziej znany pod imieniem Claudio (* we Francyi 1463 r. — † w Rzymie 1537 roku), znakomity malarz na szkle. Sprowadził go do Rzymu Bramante, od którego papież Juliusz II zażądał był, aby w pałacu jego watykańskim porobił okna z malowidłami na szkle, który to kunszt naonczas mało był rozpowszechniony we Włoszech, a zaś kwitnął we Francyi. C. przyjechał do Rzymu z towarzyszem, dominikaninem, Wilhelmem z Marsylii, i przy pomocy jego przyozdobił cudną robotą swoją pałac watykański i kościół Santa Maria del popolo. W pierwszym, podczas jakiejś zamieszki wojennej, okna zniszczono dla użycia ołowianej oprawy szyb na kule, w drugim dotąd się zachowały, nie straciwszy ani świetności barw, ani przezroczystości szkła. Dwa z nich przedstawiają sceny z życia N. Panny. Wiadomość o tym mistrzu podał Vasari w życiorysie Wilhelma z Marsylii, którego mienił się uczniem. („Vite de piu eccellenti pittori" i t. d. 1550). *

Claude Jan, jeden z najsnakomitszych teologów protestanckich we Francyi i najżarliwszych obrońców reformacyi (* w La Sauvetat du Dropt 1619 — † 13 stycznia 1687 w Hadze na wygnaniu). Odbywszy gruntowne studya naukowe w Montauban, był pastorem po kolei w Treine, Sainte Affrique,

Digitized by Google

Nîmes i Montauban i odznaczył się wielkim rozsądkiem i zdrowemi radami na synodach, a porywającą wymową na ambonie. To też, kiedy w r. 1661, prezydując na synodzie w Nîmes, wystąpił przeciwko proponowanej unii z kościołem katolickim, rząd mu wzbronił miewać kazania, a to samo w kilka lat potem spotkało go i w Montauban. Z Montauban powołano go na pastora do słynnego zboru w Charenton, skąd udał się do Paryża, aby wziąć udział w kontrowersyi religijnej, i napisał tam słynny swój traktat, p. t.: „Réponse aux deux traités intitulés: La perpetuité de la foi de l'église touchant l'Eucharistie" (Charenton 1665), będący odpowiedzią na traktaty jansenistów Piotra Nicole'a i Antoniego Arnaulda, którzy w nich usiłowali dowieść, że nauka katolicka o Transusbstancyacyi trwała w kościele od czasów apostolskich. Potem przeciw obronie Mszy św. jezuity Nouet'a i jansenisty Arnaulda napisał „Traité de l'Eucharistie, contenant une réponse au livre du P. Nouet" (Amsterdam 1688) i „Réponse au livre de M. Arnauld" (Rouen 1670); w roku zaś 1673 na wystąpienie Nicole'a przeciw kalwinistom odpowiedział rozprawą p. t.: „La defense de la réformation" (Rouen 1673, Paryż 1884). Gdy prześladowanie protestantów wzmagało się coraz bardziej i gdy w r. 1682 zgromadzenie kleru francuskiego ogłosiło „l'Avertissement pastoral de l'Eglise gallicane à ceux de la R. P. R. pour les porter à se convertir et à se reconcilier avec l'Eglise", C. wystąpił z odpowiedzią od protestantów, i miał odwagę zwrócić się w niej do Ludwika XIV z temi słowami: „Religia nigdy nie może być zależną od woli choćby największego z monarchów, gdyż w takim razie nie byłaby religią". Wszystko to pozostało bez skutku, zarówno jak i usiłowania jego, aby wzruszyć króla prośbą wymowną, w której wykazywał wszystkie nieszczęścia, jakie wypływały z prześladowania. W roku 1685 udało mu się swoim wpływem zapobiedz odprzysiężeniu się całej gminy szarantońskiej, ale za to on pierwszy, jeszcze na cztery dni przed odwołaniem Edyktu Nantejskiego, otrzymał rozkaz opuszczenia Francyi na zawsze. Udał się więc do Haagi, gdzie syn jego, Izaak, był pastorem, i tam w r. 1686 napisał: „Plaintes des protestants cruellement opprimés dans le royaume de France" (Kolonia 1686 i często później). Z dzieł C-a homiletycznych zasługuje na uwagę „Traité de la composition d'un sermon" (1683). Prócz wyżej wymienionych, syn jego wydał: „Oeuvres posthumes de Jean C." (Amsterdam 1688 w pięciu tomach. — Bibliogr. Landevèze „Abrégé de la vie de M. C." (Amsterdam 1687); Haag „La France protestante". *

Claude Jan Maksym., malarz francuski, (* 24 czerwca 1824 r. w Paryżu), uczeń Gallanda, malował same tylko sceny myśliwskie i sportowe i wielkie w tym zakresie miał powodzenie. Od r. 1861 do 1885 w salonie paryskim podziwiano kilkadziesiąt jego obrazów, za które 1866, 1869 i 1872 miał przyznane sobie medale. Ostatnią nagrodę (medal srebrny) otrzymał na wystawie powszechnej 1889. *

Claude Bernard, ob. **Bernard Klaudyusz.**

Claude de France, królowa, ob. **Klaudya.**

Claude-Lorrain, **Klaudyusz z Lotaryngii**, jeden z największych pejzażystów wszystkich czasów, właściwie nazywał się **Gellée** (* w 1600 roku w zamku Chamagne w Lotaryngii — † w Rzymie 1682 roku); uczył się najprzód rysunku u starszego brata, który we Freiburgu trudnił się rzeźbą na drzewie. — Stamtąd udał się do swoich krewnych do Rzymu, a potem do Neapolu, gdzie znakomity malarz krajobrazów, Godofredo, był jego mistrzem w perspektywie i architekturze. Po dwuletnim pobycie w tem mieście przybył C. do Rzymu celem ukończenia nauki pod sławnym malarzem Tassi, którego przyjaźń i szacunek pozyskał. W r. 1625 wróciwszy do ojczyzny, był pomocnikiem nadwornego malarza księcia lotaryńskiego, Dervent'a, lecz wkrótce zajścia osobiste zmusiły go do osiedlenia się w Rzymie, gdzie też swą szkołę założył. Odtąd sława jego szybko wzrastała. Papież Urban VIII i kardynał Bentivoglio zaszczycali go swoją łaską, inni zaś malarze udawali dzieła swoje za jego, aby większą za nie płacę otrzymywać. Niewielu malarzy porównać się z nim może pod względem prawdy i dokładnego naśladowania natury w różnych jej najdelikatniejszych odcieniach. Dla nabycia podobnej wprawy, wiadomo, że całe dnie niekiedy przepędzał w polu, przypatrując się mianowicie kształtom i barwom obłoków, oraz zmianom cienia i światła i skutkom ich na różnych przedmiotach. Stąd, patrząc na jego obrazy, możnaby sądzić, że wszystkie są malowane z natury, a jednak przeciwnie, wszystkie prawie są dziełem własnej tylko wyobraźni artysty. Z tem wszystkiem, ta łudząca widza prawdziwość, stanowiąc główną podstawę klasycznej sławy Cl.-L.-a, ściąga się tylko do widoków okolic i przedmiotów nieżyjącej natury, gdyż wszystkie jego osoby w ogólności są źle rysowane i nie mają żadnego wyrazu; dla tego też najczęściej ucz-

Fig. 88. Claude-Lorrain.

Digitized by Google

niów swoich do ich malowania używał. Najsławniejsze dzieła jego znajdują się w Paryżu; w samym Luwrze jest ich aż 18. Muzeum madryckie posiada 8 jego obrazów; w Anglii naliczono ich 54, w Dreźnie 3, w Wiedniu 4, w Berlinie 2. Cztery, zaliczone do najlepszych, przedstawiające: „Ranek", „Południe", „Zmrok" i „Wieczór", znajdują się w galeryi cesarskiej w Petersburgu. W Rzymie galerye Doria i Sciarra posiadają niektóre z najpiękniejszych jego utworów. — Jan Boydell wydał w r. 1777 w Londynie zbiór stu rycin z obrazów Cl.-L.a, pod tytułem: „Liber Veritatis"; największą sławę pozyskały: „Wylądowanie Kleopatry", „Uczta wiejska", „Namaszczenie Dawida", „Port o zachodzie słońca" i mnóstwo widoków morskich. T. M.

Claudetyt (miner.). Nazwę tę nadał Dana odmianie rombowej kwasu arsenawego rodzimego, znalezionej w kopalniach San Domingo w Portugalii, pod postacią cienkich blaszek, podobnych do gipsu o c. wł. 3.85, zrosłych z mispikiem (arsenopirytem, czyli siarko arsenkiem żelaza). Odmiany włościste i włókniste kwasu arsenawego rodzimego prawdopodobnie są również claudetytem (układu rombowego, a nie foremnego, jak arsenit). K. J.

Claudia lex, ob. Klaudyusz.

Claudia Quinta, ob. Klaudya.

Claudianus Claudius, ob. Klaudyan.

Claudianus Mamertus, ob. Mamertus.

Claudius, ród patrycyuszów w Rzymie, ob. Klaudyusz.

Claudius, imię dwóch cesarzy rzymskich, ob. Klaudyusz.

Claudius, biskup turyński, ob. Klaudyusz.

Claudius Maciej (* 1740 r. w Reinfeld — † 1815 w Hamburgu), pisarz niemiecki. Po ukończeniu studyów w Jenie większą część życia spędził w Wandsbeck pod Hamburgiem i tu, pod pseudonimem Asmusa, wydawał (1770 — 75) „Wandsbecker Bote." W r. 1778 został rewizorem banku w Altonie, ale ulubionego miejsca pobytu nie zmienił. Odznaczył się wśród spółczesnych jako poeta i pisarz ludowy szlachetniejszego nastroju i smaku literackiego, tak, że pisma jego—pieśni, epigramata, bajki, listy, opowiadania i t. d. — znajdowały czytelników i w warstwach wykształconych. — Cl. przemawiał w nich wogóle językiem szczerym, dosadnym, niekiedy tylko dziwacznym; był na przemian to tkliwym, to satyrycznym, to poważnym, to znów jowialnym. W młodszych latach zwolennik oświaty i haseł liberalnych, na starość przechylił się do mistycyzmu i pietyzmu. — Wszystkie swoje pisma wydał sam Cl. p. t.: „Asmus omnia sua secum portans oder Sämmtliche Werke des Wandsbecker Boten" (8 tomów, Hamburg 1790 — 1812, 12-e wyd., z uzupełnieniami i uwagami przez Redlicha, wyszło w Gotha 1882).—Por.: W. Herbst „Matthias C." (Gotha 1857. 4-e wyd. 1878).

Clauren Henryk, ob. Heun Karol.

Claus Karol, chemik russki (* 1796 w Jurjewie [Dorpacie]—† ?). był aptekarzem w Kazaniu, potem assystentem przy laboratoryum uniwersyteckiem w Jurjewie; r. 1857 zamianowany profesorem chemii w uniwersytecie kazańskim, w 1859 otrzymał katedrę farmakologii w mieście rodzinnem, gdzie został także dyrektorem instytutu farmaceutycznego. C. odkrył w rudzie platyny metal ruthenium (ob) i ogłosił o nim rozprawę (Kazań 1844), za którą mu przyznano nagrodę Demidowa; był także bardzo czynnym współpracownikiem wielu czasopism naukowych. *

Claus Karol, zoolog niemiecki (* 2 stycznia 1835 r. w Kassel). Od r. 1854 studyował przyrodoznawstwo i nauki fizyko-matematyczne w Marburgu, od 1856 r. poświęcił się wyłącznie studyom zoologicznym w Giessen. — Po odbyciu habilitacyi w r. 1859 otrzymał docenturę na uniwersytecie w Würzburgu, zaś w r. 1860 uzyskał stopień profesora nadzwyczajnego zoologii. W r. 1863 powołano go do Marburga w charakterze profesora zwyczajnego; następnie zaś (w r. 1870) Cl. przeniósł się do Getyngi, wreszcie w r. 1873 osiadł w Wiedniu, gdzie jednocześnie otrzymał stanowisko profesora zoologii i tytuł naczelnego zwierzchnika stacyi zoologicznej w Tryeście.—Cl. należy do rzędu najwybitniejszych zoologów współczesnych; zasługi zaś położone przezeń na polu badań zoologicznych przeważnie tyczą się zwierząt bezkręgowych, a nadewszystko jamochłonnych (*Coelenterata*) i skorupiaków (*Crustacea*), co do których wzbogacił on naukę nader licznemi i ścisłemi spostrzeżeniami, ogłosiwszy długi szereg prac. — Oto główniejsze z nich: „Ueber Physophora hydrostatica" (Lipsk 1860); „Die freilebenden Copepoden" (Lipsk 1863); „Ueber die Grenze des thierischen und pflanzlichen Lebens" (Lipsk 1863); „Die Copepodenfauna von Nizza" (Marb. 1866); „Beobachtungen über Lernaeocera, Penicius und Lernaea" (Marb. 1868); „Die Metamorphose der Squilliden" (Getynga 1871 r.); „Bau und Entwickelung von Branchipus stagnalis und Apus cancriformis" (Getynga 1872); „Die Typenlehre und Haeckels sog. Gasträatheorie" (Wiedeń 1874); „Untersuchung zur Erforschung der genealogischen Grundlage des Crustaceensystems" Wiedeń 1876); „Studien über Polypen und Quallen der Adria" (Wiedeń 1877): „Ueber Halistemma Tergestinum und über den feineren Bau der Physophoriden" (Wiedeń 1870); Untersuchungen über die Organisation und Entwicklung der Medusen" (Praga 1883).—Oprócz wymienionych prac Cl. ogłosił jeszcze nader ceniony podręcznik: „Grundzüge der Zoologie", w dwóch tomach, który w krótkim czasie doczekał się kilku wydań (4-e wyd., 2 tomy, Marburg 1880 — 82); nadto zaś wydał osobny podręcznik, mniej obszerny (tak zw. „mały Claus"): „Lehrbuch der Zoologie" (Marb. 1880, 3-e wyd. 1885). Wreszcie od r. 1878 Cl. wydaje znane czasopismo zoologiczne: „Arbeiten aus dem Zoologischen Institut der Universität Wien und der Zoologischen Station zu Triest". J. E.

Clausel de Montals Klaudyusz Hipolit., biskup Chartres (* 1769 — † 1857). Uwięziony podczas terroryzmu, lecz wkrótce uwolniony, odznaczył się swą żarliwością apostolską. W r. 1819 został jałmużnikiem ks. Angoulème; potem zaś wyniesiony na stolicę biskupią w Chartres, ustąpił z niej w r. 1851. C. był gorącym

Digitized by Google

obrońcą swobód kościoła gallikańskiego i walczył nieustannie przeciw doktrynom Lamennais'go i przeciw ultramontanizmowi. Z pism jego wymieniamy: „Le Concordat justifié" (Paryż 1818); „Coup d'oeil sur l'Eglise de France" (Paryż 1818); „Lettre à un de ses diocésains sur un écrit de M. Lamennais" (Paryż 1826). *

Clausel (v. Clauzel), de Bertrand, marszałek francuski (* 1772—† 1842), wstąpił do wojska w r. 1790, a już w r. 1795 otrzymał rangę generała brygady; następnie w r. 1798 mianowany szefem sztabu armii włoskiej, zmusił króla sardyńskiego, Wiktora Emanuela IV-go, do wydania swej twierdzy Francuzom. W r. 1802 walczył na San-Domingo, w latach zaś 1805, 1806 i 1809 w Niemczech i we Włoszech; w r. 1812 objął dowództwo naczelne armii działającej w Hiszpanii, a po porażce Francuzów pod Wittoryą osłaniał odwrót wojsk francuskich. Po restauracyi Burbonów mianowany był przez Ludwika XVIII-go generalnym inspektorem piechoty, ale po powrocie Napoleona z Elby przeszedł natychmiast na jego stronę, walczył zawzięcie przeciw Burbonom w Pirenejach, skutkiem czego po powtórnem wygnaniu Bonapartego musiał uciekać do Ameryki i był skazany na śmierć wyrokiem zaocznym. Wróciwszy w r. 1820 do Francyi, otrzymał po rewolucyi lipcowej r. 1830 dowództwo w Algieryi, gdzie w nagrodę za cały szereg wypraw zwycięskich do wnętrza tej prowincyi zamianowany był marszałkiem; jednakże wkrótce potem, za samowolne oddanie Oranu i Konstantyny bejowi tunetańskiemu, został odwołany z Algieryi. W r. 1835 wysłany tam powtórnie, zburzył Maskarę, rezydencyę Abdel-Kadera, i kilka razy pobił Arabów; poczem, wskutek niefortunej wyprawy na Konstantynę, zakończonej wytępieniem większości wojsk francuskich, był po raz wtóry odwołany w r. 1837. Obrany później posłem, należał w izbie do oppozycyi liberalnej. W obronie swoich czynności w Algieryi wydał: „Explications du maréchal de C." (Paryż 1836); oprócz tej pracy napisał jeszcze: „Observations du général C. sur quelques actes de son commandement à Alger" (Paryż 1831); „Nouvelles observations de M. le maréchal C. sur la colonisation d'Alger" (Paryż 1833) i „Exposé justificatif". N.

Clausen Henryk Mikołaj, teolog i mąż stanu duński, syn Grzegorza (* w Maribo 1793—† 1877 r.). Powróciwszy z podróży po Niemczech (1818—1820), gdzie słuchał wykładów Schleiermachera, otrzymał katedrę na wszechnicy w Kopenhadze (1820—1876), oraz godność biskupa. Clausen wywierał wielki wpływ, nie tylko na słuchaczów uniwersyteckich, lecz i na szerokie masy miejscowej inteligencyi, zawdzięczając go niepospolitej swadzie wysłowienia, tudzież propagowanej wolnomyślności religijnej i politycznej.—Cl. był raczej zdolnym popularyzatorem, niźli poważnym uczonym. Pierwsza z większych jego prac p. t. „Katholicismens og Protestantismens Kirkeforfatning" (Kopenhaga 1825) wywołała bardzo żywą polemikę z Grundtvigiem, zakończoną dopiero przed kratkami sądu. Z ważniejszych jego prac teologicznych wymienić należy: „Det nye Testamentes Hermeneutik" (1840); „Undwikling of de christelige Hewedlaerdomme" (1844); „Christelig Troslaere" (1853); „Det evangeliste Kirkelivs Nudit og Fremtid" (1859). Od 1833 r. Cl. był wydawcą czasopisma „Tridtsskrift for undenlanse theologist literatur". Jako obrońca liberalnego kierunku w teologii, Cl. nieraz występował przeciw Grundtvigowi i jego zwolennikom, głównie w swych pismach: „Skriftorget og det levende Ort" (1863); „Om det Grundtwigianske Praestefrihed" (1864); „Der kirkerlige Individer og der kirkerlige Samfund" (1867). Po zgonie Cl-a wyszły jego pamiętniki p. t. „Optegnelser om min Lernets og min Tids Historie" (1877). — Niemniej wybitne było stanowisko polityczne Cl-a. W 1835 r. z młodzieńczym zapałem wytrwale bronił wolności prasy. W pięć lat później wybrany został na posła do sejmu w Roeskilde, gdzie zaszczytnie przewodniczył obradom od 1842 do 1846 r. Cl. i przyczynił się do ogłoszenia Konstytucyi 1849 r.; od 1848—1851 r. był ministrem bez teki, prezydentem Rigsdagu (1852), zasiadał w Landsthingu od (1853—1863) i w Rigsdagu od 1856 do 1866 r. Jakkolwiek zajmował tak wpływowe stanowisko, nie potrafił jednak Cl. nadać krajowi reprezentacyi religijnej z władzą prawodawczą, ani wpłynąć na połączenie się Danii ze Szlezwigiem aż po Eyder, ani też ścieśnić węzłów przyjaźni łączących trzy państwa skandynawskie. Na placu przed Uniwersytetem kr. w Kopenhadze wzniesiono mu pomnik. Z. Kor.

Clausen Tomasz, astronom (* 1801 w Niebel w Szlezwigu—† 1885), zamianowany w r. 1824 assystentem obserwatoryum w Altonie, w r. 1827 przeszedł na podobneż stanowisko do instytutu optycznego Utzschneidera w Monachium. W r. 1842 został obserwatorem w dostrzegalni Dorpackiej, a wreszcie, po ustąpieniu Mädlera, dyrektorem tegoż obserwatoryum. — Liczne prace C-a tyczą się głównie obliczania dróg komet. Liczbę π, t. j. stosunek okręgu koła do średnicy, obliczył do 250 cyfr dziesiętnych. S. K.

Clausewitz Karol (* 1780 — † 1831), generał pruski, podczas wojen Napoleońskich służył w wojsku pruskiem i russkiem; w r. 1818 mianowany był dyrektorem szkoły wojskowej w Berlinie. Razem z Scharnhorstem przyczynił się do reorganizacyi armii pruskiej i zmienił gruntownie system prowadzenia wojny swojemi dziełami strategicznemi, które wydane były po jego śmierci p. t.: „Hinterlassene Werke über Krieg und Kriegführung" (Berlin 1832—37, 10 t., 2 wyd. w r. 1881). — Schwartz „Leben des General v. C." (Berlin 1877, 2 t.). N.

Clausilia Drap. (paleont.). Żyjący ten obecnie rodzaj mięczaka brzuchopeża płucodysznego (*Gastropoda Pulmonata*) z rodziny Ślimaków (*Helicidae*), istniał już w ciągu całego okresu trzeciorzędowego, poczynając od eocenu, w licznych gatunkach, choć rzadkich i nie wszędzie występujących. Gatunki znane: *Cl. antiqua* Schbl. z dolnego miocenu w Szwabii; *Cl. bulimoides* A. Br. ze średniego miocenu w zagłębiu moguńckiem; *Cl. grandis.* Kl. z górnego miocenu południowych Nie-

Digitized by Google

miec i Szwajcaryi; *Cl. parvula* Stud., gatunek dyluwialny i żyjący w środkowej Europie. K. J.

Clausilia Drap. Świdrzyk czyli Wrzecionka. Jeden z licznych rodzajów mięczaków (*Mollusca*) do rodziny *Helicidae*, rzędu płucoodysznych (*Pulmonata*) gromady brzuchopełzów czyli Ślimaków (*Gastropoda*) należących. Odróżnia się od innych ślimaków skorupą wydłużoną, wrzecionowatą, gładką lub gęsto kreskowaną, a nawet żeberkowaną. Skręty liczne, bo 9—14, zwolna i prawidłowo powiększające się. Otwór skorupki najczęściej gruszkowaty, niekiedy eliptyczny, wewnątrz zwykle licznemi opatrzony listewkami i fałdkami. W głębi skorupki, niedaleko otworu, w zgięciu szyjkowatem, znajduje się wapienne wieczko (*clausilium*), kolankowato zgięte, którem zwierzęta zamykają skorupki po całkowitem wciągnięciu swego ciała do wnętrza. Wieczko i listewki oraz fałdki służą do oznaczania gatunku i posiadają oddzielne nazwy, a mianowicie odróżniają: listewkę spiralną, l. górną, l. dolną, fałdkę wewnętrzną (osiową), f. zewnętrzną, f. dolną, f. półksiężycowatą i t. p. Cl. żyją w całej Europie (a nadto

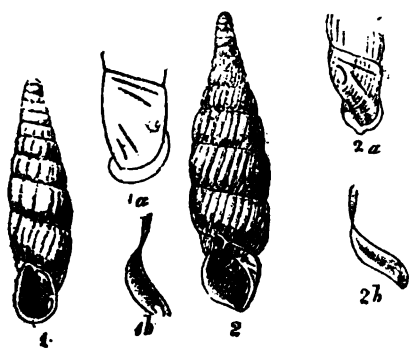

Fig. 39. 1) *Clausilia laminata*. Mont. 1a) dolna część skorupki, widziana z 4-a fałdami podniebiennemi. 1b) wieczko (clausilium). 2) *Clausilia biplicata*. Mont. 2a) dolna część skorupki widziana od grzbietu z 2-a fałdami podniebiennemi i wyniosłością karkową wyraźną i łukowato zgiętą. 2b) wieczko (powiększone nieco).

i w innych częściach świata); najliczniej występują w górach, wśród lasów po skałach, na drzewach stojących i pniach leżących, na murach, ruinach i zacienionych ogrodach. Szczególniej obficie występują tam, gdzie są skały wapienne, wilgotne i zacienione. W ciągu dnia, szczególniej pogodnego, ukrywają się po szczelinach, pod kamieniami, korą drzew i t. p., w nocy zaś i w czasie deszczu łażą po skałach, murach, pniach i t. p. Rodzaj ten ma bardzo liczne gatunki, zamieszkujące nasz kraj i różne kraje Europy, Azyi i Ameryki, mianowicie zaś górzyste. Szczególniej pospolitemi są Clausilie w Pieninach, na wapiennych skałach Tatr i w okolicach Krakowa, oraz na wapiennych skałach Ojcowa i Złotego Potoku i t. p. Rodzaj Clausilia, z powodu wielkiej ilości gatunków, podzielony został na liczne podrodzaje. Do najpospolitszych u nas gatunków należą: *Cl.* (*Clausiliastra*) *laminata*, Montagn. *Cl. orthostoma* Macke, *Cl.* (*Alinda*) *plicata* Drap., *Cl.* (*Pirostoma*) *dubia* Drap. i w. i. A. S.

Clausius Rudolf, znakomity fizyk i matematyk, jeden z twórców teoryi mechanicznej ciepła (* 2 stycznia 1822 w Koźlinie na Pomorzu — † 24 sierpnia 1888 w Bonn), kształcił się w matematyce i naukach przyrodniczych w Berlinie i Halli, gdzie w r. 1848 uzyskał stopień doktorski. W r. 1850 został docentem w Berlinie, a wkrótce potem przyjął obowiązki profesora w szkole artyleryi i inżynieryi. W r. 1857 objął katedrę fizyki w świetnej podówczas szkole politechnicznej w Zurichu, skąd w r. 1866 wrócił do Niemiec, jako profesor fizyki w Würzburgu. W r. 1869 wreszcie przeniósł się na podobne stanowisko do uniwersytetu w Bonn, gdzie przebywał do śmierci.—Pierwsze swe prace poświęcił Cl. tłómaczeniu zjawisk optycznych atmosfery, a mianowicie jej zabarwienia (1849), ale już od r. 1850 datują się badania jego nad teoryą mechaniczną ciepła. Wykłady w Zurichu rozpoczął pracą doniosłego znaczenia: „Die Potentialfunction und das Potential“ (1867), w której uprościł i rozwinął znacznie pomysły swych poprzedników: Gaussa i Greena; jest to wykład zasad matematycznych nauki o elektryczności statycznej. Główna wszakże zasługa C-a polega na udziale, jaki przyjął w rozwoju teoryi mechanicznej ciepła. Opierając się mianowicie na twierdzeniu Carnota (ob.), uzasadnił drugie prawo teoryi mechanicznej ciepła, tyczące się równoważności przeobrażeń energii (ob. Termodynamika). Wyjaśniwszy objawy ciepła ruchem cząsteczkowym („Ueber die Art der Bewegung, welche wir Wärme nennen“), dał podstawy fizyki cynetycznej.— Z mnóstwa innych jego prac wymienimy jeszcze o przewodnictwie gazów, o rozdziale prądu elektrycznego, o działaniu następczem sprężystości („Elastische Nachwirkung“) i t. d. — Zbiór prac jego: „Sammlung der Abhandlungen über die mechanische Wärmetheorie“, wyszedł najpierw w r. 1864; tom drugi, obejmujący zastosowania tej teoryi do zjawisk elektrycznych, ukazał się w trzy lata później. — Cl. nie był bynajmniej eksperymentatorem i w żadnej z licznych swych rozpraw nie przytacza rezultatów własnych doświadczeń. Był to teoretyk w najszlachetniejszem znaczeniu tego wyrazu; łącząc rozległy obszar znanych faktów w ramy ogólnej teoryi i pozostając zawsze w granicach dokładnych zasad fizycznych, otwierał zarazem pewne drogi do nowych poszukiwań. S. K.

Clauson-Kaas, (właściwie Clauson von Kaas), filantrop i pedagog duński (* 1826 r. w Langelfelde pod Altoną). Służył w kawaleryi duńskiej, z której w r. 1864 wziąwszy dymisyę w stopniu rotmistrza, oddał się zawodowi pedagogicznemu. Rozpoczął zaś go od tego, że, jeszcze służąc w wojsku, musiał sam uczyć własne dzieci, gdyż w mieście, gdzie stał garnizonem, nie mógł dla nich znaleźć nauczyciela. Przytem wpadł na myśl aby z ukształceniem umysłu pracę ręczną połączyć. Usiłowania jego skierowane były przeważnie do pracy w gospodarstwie domowem i doprowadziły go do założenia „towarzystwa pilności domowej“

Digitized by Google

(Dansk Husflidsselskab), za czem poszły szkoły robót ręcznych, które C. starał się zaprowadzić po szkołach naukowych. — Usiłowania jego znalazły uznanie za granicą, zwłaszcza w Austryi i w Niemczech, gdzie powstały liczne towarzystwa tego rodzaju. C. poglądy swoje wyłożył w książkach: „Ueber Arbeitsschulen und Förderung des Hausfleisses“ (Brema 1881); „Die Einführung des Handfertigkeitsunterrichtes in landwirtschaftlichen Schulen“ (1883), oraz w czasopismach, przez siebie redagowanych: „Nordisk Husflidstidende“ i „Husflidsmeddelelser“. *

Clausthal, także Klausthal, miasto górnicze w pruskiej prowincyi Hanowerskiej, regencyi Hildesheimskiej, powiecie Zellefeld, w górach Harcu, 604 m. nad p. m., od Zellerfeldu przez potok Zell przedzielone, jest siedliskiem wyższego urzędu górniczego, który obejmuje prowincyę Szlezwicko-Holsztyńską oraz regencye: Hanowerską, Lineburską, Stade, Hildesheimską i Kasselską, a także księstwo Lippe-Schaumburg. Przebywa tu stale inspekcya górnicza i hutnicza, urząd leśny oraz superintendentura protestancka; jest nadto akademia górnicza, przez cudzoziemców chętnie nawiedzana, — szkoła markszajderska i sztygarska, gimnazyum, kościół katolicki i protestancki i t. p. — C. liczy do 9 000 m-ców i jest ogniskiem znacznego przemysłu górniczo-hutniczego; zakłady tutejsze wzorowo są urządzone i prowadzone, zwłaszcza huty do przetapiania rud srebrnych; to też nietylko ruda miejscowego pochodzenia jest przetapianą, ale przywożą ją także z Ameryki. And. S.

Clausthalit Heidinger — Selenek ołowiu (miner.). Minerał szeregu foremnego; występuje w drobno- i miałko-ziarnistych skupieniach, z łupliwością sześcienną; c. wł. 8.2 — 8.8; tw. 2.5 — 3; barwy szaro-ołowianej, rysa szara. Skład chemiczny: PbSe, z 72.38 ołowiu i 27.62 selenu; niekiedy dosyć znaczna ilość ołowiu bywa zastąpiona przez srebro (odmiana z Tilkerode 11.67% srebra), czasem z domieszką kobaltu (do 3%). W kolbce trzeszczy gwałtownie i nie zmienia się; na węglu dymi, wydaje woń selenu, barwi płomień błękitno i daje nalot szary, czerwony, wreszcie żółty; nie topi się, ale ulatnia stopniowo aż do niewielkiej pozostałości; w rurce szklanej daje wzlot w części szary, a w części czerwony; z sodą na węglu, w płomieniu odtleniającym topiony, daje guzik ołowiu. W kwasie azotnym rozpuszcza się, a za ogrzaniem osadza z siebie selen. Znajduje się w Tilkerode, Zorge, Lerbachu i Clausthalu na Harzu, nigdy podobno z galeną; w Reinsberg pod Freibergiem; w Mendoza (Ameryka południowa). K. J.

Fig. 40. Cl. flava.

Clausula w prawie, ob. Klauzula.

Clausula, jako wyr. muz., ob. Kadencya.

Clavaria, Goździeniec. Rodzaj grzybów z rzędu Obłoczników (*Hymenomycetes*), o mięsistym, rozgałęzionym lub stożkowatym owocniku, okrytym warstwą hymenialną, złożoną z podstawek, dających po 4 zarodniki. Ważniejsze gatunki są: *C. coralloides* L, *C. flava* Pers., *C. Botrytis* Pers. Te ostatnie są jadalne, znane u nas pod nazwą baranich rożków. Wł. M. K.

Clavarium (od clavus, gwóźdź), datek pieniężny, ofiarowywany przez rząd żołnierzom na zaopatrzenie się w ciżmy lub ich podtrzymanie. K. K.

Claveau Anatol Ferdynand, literat francuski (* 1835 w Bievre, w dep. Seine-et-Oise). W r. 1854 wstąpił był do wyższej szkoły normalnej, lecz wkrótce ją opuścił, aby się oddać zawodowi literackiemu. Dawszy się poznać jako zdolny współpracownik rozmaitych czasopism, w r. 1865 został zamianowany sekretarzem i redaktorem ciała prawodawczego i urząd swój zachował tak w zgromadzeniu narodowem, jak i w izbie deputowanych, a nawet w tej ostatniej został adjunktem szefa sekretarzy-redaktorów. Pod psoudonimami René Daniel, Quisait, Quidam i t. d. uczestniczył w redakcyach wielu pism najpoczytniejszych, jak np.: „Soleil“, „Gaulois“, „Figaro“; wydał zaś: „Nouvelles contemporaines“ (1860); wiele romansów: „Le Roman de la comète“ (1857); „Une Partie carrée“ i inne, oraz tom artykułów krytycznych p. t.: „Contre le flot“ (1886). *

Clavecin (franc.) = klawicymbał, klawikord, fortepian.

Clavellina, ob. Ascidia.

Claver Pedro (* w Katalonii 1583 roku — † w w Kartagenie d. 8 września 1654 r.), misyonarz hiszpański; pochodził ze szlacheckiej rodziny; skończywszy pierwsze nauki w kollegium jezuickiem w Barcelonie, w r. 1602 wstąpił do zakonu jezuitów, a w 1610 wysłany został do świeżo założonego klasztoru w Nowej Granadzie, skąd na skończenie studyów udał się do Santa-Fé. W 1615 osiadł w Kartagenie (Kolumbii), gdzie wówczas było główne targowisko na Murzynów, z Afryki przywożonych. Wzruszony ich okrupną niedolą, C. ślubował zostać „niewolnikiem niewolników“, i całkiem się oddawszy niesieniu im pomocy, przez lat 40 ślub swój spełniał sumiennie. Powiadają że ochrzcił ich 300 000. Podczas zarazy w Kartagenie, był opatrznością nieszczęśliwych; umarł otoczony aureolą świętości, uważany za cudotwórcę, a w r. 1850 papież Pius IX zaliczył go w poczet błogosławionych. — A. de Posada „Biografia eclesiastica completa“ (t. III, str. 1002—1009). r.

Clavia R. Rodzaj roślin z rodziny Pierwiosnkowatych. Drzewka lub krzewy, o liściach naprzemianległych, całobrzegich lub kolczasto-ząbkowanych, kwiatach pięcio-umiarowych, białych lub pomarańczowych, wonnych, w gronach wiszących, kątowych lub bocznych. Pręciki, w liczbie 5, przyrosłe są do rurki koronowej. Owoc—pestkowiec. Znanych jest 8 gatunków, rosnących w krajach zwrotnikowych Ameryki. *C. lancifolia* Desp. z Guyany uprawiają w cieplarniach europejskich. Wł. M. K.

Claviceps. Sporysz, rodzaj grzybów workowatych (*Ascomycetes*), którego gatunki są pasorzytami zbóż. *Cl. purpurea* Tul. Sp. purpurowy

Digitized by Google

rozwija grzybnię swoją w ziarnach żyta, staczając je i wywołując tę chorobliwą formę czarną i podłużną, którą nazywają rożkami (*Secale cornutum*). Domieszka znacznej ilości rożków do mąki czyni ją szkodliwą dla zdrowia. Same rożki używane są w medycynie; zawierają ciało czynne, zwane ergotyną, które wywołuje energiczne skórcze mięśni gładkich (zwłaszcza macicy). WŁ. M. K.

Clavier Stefan, erudyt francuski, hellenofil (* 26 grudnia 1762 w Lionie, — † 18 listopada 1817 r.). W r. 1788 był radzcą w Châtelet, a sędzią w czasie zniesieniu tego trybunału, następnie sędzią kryminalnym, i na tem stanowisku odznaczył się wielką prawością i niepodległością zdania w procesie Moreau. Wolne chwile poświęcał studyom greckim. Główniejsze dzieła jego z tego zakresu są: „Bibliothèque d' Apollodore" (przekład Paryż 1805); „Oevres complètes de Plutarque" przekład z komentarzami (1801—1806, drugie wydanie 1818—1827); „Histoire des premiers temps de la Grèce jusqu'à l'expulsion de Pisistratides" (1889 i 1822). Nadto był współpracownikiem w pierwszych tomach „Biographie universelle". W r. 1809 został członkiem Instytutu w dziale historyi i literatury starożytnej. *

Clavière Stefan, mąż stanu francuski (* 27 stycznia 1735 w Genewie — † 1793). Był kupcem w mieście rodzinnem i członkiem wielkiej rady od 1770 do 1782, w którym, gdy pod wpływem interwencyi cudzoziemskiej zapanowała w Genewie oligarchia, został z kraju wygnany. Udał się wtedy do Irlandyi, gdzie chciał założyć kolonię genewską, a gdy to mu się nie powiodło, osiadł we Francyi. Tam się zaprzyjaźnił z Brissotem i Mirabeau i temu ostatniemu oddał wielkie usługi, dopomagając mu w jego pracach finansowych i w utarczkach z Neckerem, którego ostro krytykował w swojem „Réponse au mémoire de M. Necker concernant les assignats" (Paryż 1790). W r. 1791 był członkiem zgromadzenia ustawodawczego i należał do stronnictwa Żyrondystów. W marcu 1792 r. Ludwik XVI zamianował go ministrem finansów; w kwietniu, powołany do zgromadzenia prawodawczego, złożył swój mandat, oświadczając, że pożyteczniejszym będzie rewolucyi jako minister, ale już w czerwcu usuniętym został z tego stanowiska wraz z 4-ma swymi towarzyszami, Żyrondystami; dymisya ta stała się powodem zaburzeń ulicznych. Po uwięzieniu króla i zawieszeniu władzy monarchicznej, C. odzyskał swą tekę i z woli izby wszedł zarazem do tymczasowej rady wykonawczej (10 sierpnia 1792). Odtąd podzielał losy Żyrondystów, był więc celem ciągłych napaści „góry", równie jak jego przyjaciele: Roland i Brissot. W r. 1793, w nocy z d. 1 na 2 czerwca aresztowany na żądanie Jakobinów (głównie Couthona), a w kilka miesięcy potem stawiony przed trybunałem rewolucyjnym, gdy mu przeczytano akt oskarżenia i listę świadków, zadał sobie cios śmiertelny nożem w samo serce (19 brumaire'a r. II), a we dwa dni po tym wypadku żona jego się otruła. Z pism Cl-a wymienimy: „Lettres à M. le comte de Vergennes" (b. m. 1780); „De la Foi publique envers les créanciers de l'Etat, lettres à M. Linguet" (Londyn 1789); „Opinion d'un créancier de l'Etat" (Londyn i Paryż 1789); „Lettres à M. Cerutti sur les prochains arrangements des finances" (b. m. 1790); „Discussion du projet de M. l'evêque d'Autun sur l'échange universel et direct des créances de l'Etat contre les biens nationaux" (b. m. 1790); „Adresse de la Société des amis des Noirs à l'Assemblée nationale" (Paryż r. 1791); „Du Monétaire métallique" (b. m. r. 1792). Był nadto jednym z redaktorów miesięcznika „La Chronique du mois", czasopisma liberalnego, a wogóle pracami swemi ogromnie się przyczynił do zaprowadzenia assygnat. *

Claviger Preyssler. Rozrożek. Rodzaj do rodziny *Pselaphidae*, do rzędu owadów Chrząszczowatych (*Coleoptera*) należący. Oczu nie posiada, rożki 6-o członkowe, perełkowate, maczugowate, o pierwszym członku małowidocznym; wąsiki szczękowe zmarniałe. Pokrywy skrzydłowe małe, skórczone, ucięte i niezakrywające odwłoku, który jest stosunkowo duży, utworzony z 5-u pierścieni, nie poruszających się swobodnie. Golenie jednakowo szerokie. Gatunki tego rodzaju (2 poniżej opisane), mieszkają pod kamieniami, albo w drzewie razem z mrówkami, od których doznają szczególnej opieki, mianowicie są karmione przez mrówki, a w razie niebezpieczeństwa unoszone w żuwaczkach w bezpieczne miejsca. Mrówki zjadają chciwie słodki płyn, który te chrząszczyki wydzielają ze swego ciała pod pokrywami. Zwykle zabarwienie tych chrząszczyków jest takie samo, jak mrówek, od których trudno je odróżnić. *Cl. testaceus*. Preyssler. (*Cl. foveolatus* Müll.). Przedni koniec odwłoku u góry zwężony i poprzecznie zagłębiony, z podłużnie jajowatym dołkiem pośrodku. Rożki długości głowy; — ciało czerwonawo-żółtawo-brunatne, porosłe delikatnemi włoskami, błyszczące. Długość ciała 2 mm. Zamieszkuje północną i środkową Europę, należy do rzadkich owadów; u nas bywa w mrowiskach pod kamieniami, pomiędzy mrówkami żółto-brunatnemi. *Cl. longicornis* Müll. Przedni koniec odwłoku płaski, szeroki i umiarkowanie przypłaszczony, po środku bez dołka, tylko z 2-a równoległemi kresami. Rożki i nogi długie i cienkie, rożki dłuższe od głowy. Ciało jasno-żółto-czerwonawe. Długość ciała 2.5—2.7 mm. Rzadki. A. S.

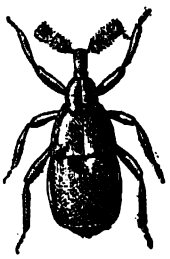

Fig. 41.
Claviger testaceus.

Clavijo y Fajardo Józef (* około 1730 na wyspach Kanaryjskich — † 1806 w Madrycie), uczony hiszpański. Przybywszy w młodym wieku do Madrytu, od r. 1762 wydawał dziennik: „El pensador" i pozyskał takie uznanie, że został jednym z dyrektorów archiwum koronnego. W tych czasach zawiązał bliższy stosunek z Maryą Ludwiką Caron, siostrą pisarza francuskiego Beau-

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

marchais, ale później zerwał zamierzone z nią małżeństwo. Beaumarchais, przybywszy do Madrytu (1764 r.), wyzwał go na pojedynek i swoim wpływem wyrobił to, że Cl. został pozbawiony posady. Na podstawie pamiętników Beaumarchais'go Goethe wysnuł swój dramat „Clavigo", przedstawiając jego bohatera w świetle zupełnie niezgodnem z rzeczywistością. Po tej awanturze C. w r. 1773 objął redakcyę czasopisma „Mercurio historico y politico" i spełniał ją aż do śmierci. Jako znawca i miłośnik nauk przyrodniczych, przełożył na język kastylski Historyę Naturalną Buffona (12 tomów, Madryt 1785—90) i otrzymał za to posadę wice-dyrektora gabinetu przyrodniczego w Madrycie.

Clavis (łac.) klucz, l. m. claves: klucze; jako wyrażenie muzyczne, oznaczało pierwiastkowo klawisze organowe; od czasu zaś wynalezienia w XI wieku pisma nutowego na liniach, tak nazywano litery alfabetu muzycznego, umieszczane na początku systemu liniowego, wskazujące położenie danego tonu. Zwykle wskazywano położenie tonu F i C, niekiedy C i G, a w tabulatorach (ob.) C., G i D (*claves signatae*), ob. Klucz. A. Pol.

Clavius, właściwie Schlüssel Krysztof, matematyk i astronom niemiecki (* 1537 w Bambergu—† 1612 w Rzymie). Wstąpiwszy do towarzystwa Jezusowego, kształcił się w Koimbrze, a następnie był nauczycielem matematyki w różnych szkołach swego zakonu. Dla rozległej swej nauki doznawał wielkiego poważania i został kardynałem. Według Breuninga miał on być pierwszym wynalazcą nonijusza (ob.) —Przez papieża Grzegorza XIII wezwany do Rzymu, miał udział w reformie kalendarza i ogłosił w tym przedmiocie „Romani calendarii a Gregorio XIII restituti explicatio" (1603). Oprócz tego wydał „Tabulae ad horologiorum constructionem utiles" (1603) i „Astrolabium tribus libris explicatum" (1603); opracował komentarz do dzieła Sacrobosca „De Sphaera mundi" (1570), wydał „Geometryę Euklidesa" (1574) i „Algebrę" (1608). Zbiór jego prac wyszedł w r. 1612. S. K.

Clavulina d'Orb. (paleont.). Rodzaj żyjący i kopalny z rzędu otwornic (*Foraminifera*), istniejący już od okresu eocenowego, jako gatunek *Cl. communis* d'Orb. Gatunek *Cl. Szaboi*, na wiele milimetrów długi, obficie występuje w węgierskim dolnym oligocenie. K. J.

Clavus latus, inaczej Laticlavus jako odpowiednik do Angusticlavus (ob.). — Cl. w odniesieniu do stroju, oznacza pas purpurowy, wdziergany podłużnie w tunikę (lampas); a tunika strojna takiemi pasami odznaczała w Rzymie kogoś wyróżniającego się od innych. Pasy wązkie (angusticlavi) na tunice nosili equites, np. Mecenas; ale nie to oznaczało ich stan, tylko pierścień; a wreszcie i byle jaki urzędnik mógł sobie tej ozdoby pozwolić. Ale inaczej rzecz się ma z pasami szerokiemi (Clavi lati): było to prawdziwe dystynktoryum, w ostatnich wiekach rzeczypospolitej i za cesarstwa służące tylko senatorom i najwyższym dygnitarzom państwa. — Pomimo tradycyi, odnoszącej wprowadzenie tej ozdoby jeszcze do czasu królów, bezpieczniej zaufać Pliniuszowi („Hist. Nat." 33, 7), który początek jej na epokę b. późną oznacza (*sero*). Nietylko była to ozdoba senatorska, ale bodaj czy pierwiastkowo nie dziedziczna, w czem zdaje się upewniać tekst Swetoniusza, który w żywocie Augusta (38 cf. 94), powiada:— „Synom senatorów, ażeby się wcześniej do spraw publicznych zaprawiali, oprócz męskiej togi, pozwolił przywdziewać tunikę o szerokich pasach (latum clavum induere permisit"). — Bardziej jeszcze utrwala w przypuszczeniu dziedzictwa wyrażenie Kassyodora („Var." 6, 14). — „Już do senatu przeznaczonym jest ten, komu-śmy przyznali laticlaviam dignitatem". — Owoż i młodzież tak odznaczoną nazywano Laticlavii; była to szkółka przyszłych wodzów wojsk i administratorów państwowych, zatem rodzaj kasty dygnitarskiej. — Czasami odznaczenie to otrzymywali i synowie ekwitów, ale to tylko pojedyńczo, wyjątkowo, za specyalnem upoważnieniem cesarskiem. Profesor szkoły sztuk pięknych w Paryżu, L. Heuzey, w rozprawie zamieszczonej w „Dict. des antiq.". Daremberga, str, 1242 sq., uzasadnił tekstami (ponieważ kamienie rzymskie świadectwa nie dają), że pasy purpurowe noszono tylko na tunikach, nie zaś na innych częściach ubrania, jak toga, chlamis i t. p. Tunika taka, ażeby miała lepszy spadek, wyrabiana była z wełny, materyi grubszej; toga wtedy, przeciwnie, musiała być jak najlżejszą, cienką i przezroczystą, nazywano je też żartobliwie „togami szklanemi", ażeby jak najmniej zasłaniała pasy tuniki, którą też mniej ściskano w pasie, by snadniej opadając, dozwalała lepiej rozpościerać się purpurą i bez przeszkody spływać od ramion do dołu. Główna rzecz w tem, ile było tych purpurowych pasów na tunice, oraz jak one szły. Owoż było ich dwa: poczynały się po obu stronach szyi, przy obojczykach, i spływały piersiami pionowo do samego spodu tuniki; z tyłu podobnież, z tą różnicą, że pasy były węższe niż z przodu. Miara szerokości była dowolną; gust noszącego wskazywał proporcyę i pozwalał unikać przesady. Ces. August, pozujący na prostotę obyczajów nawet w ubraniu, według Swetoniusza, „używał pasów ani zbyt szerokich, ani zbyt wązkich".— Taki sam był zupełnie sposób noszenia tuniki „o pasach wązkich" (t. angusticlava); tylko to już nie pasy, ale musiały być poprostu nieco okazalsze taśmy.—Lubo w zasadzie Cl-i (pasy) stosowały się tylko do tunik i tylko jako szczególne ornamenta osób uprzywilejowanych, jednak w późniejszych czasach zdarzały się nadużycia, że ktoś nieuprzywilejowany, szczególniej na prowincyi, pozwolił sobie tego stroju bezkarnie; tylko narażał się wtedy na śmieszność, zwłaszcza, gdy paradował szerokością pasów. Purpurowe te nareszcie pasy na tunikach, z racyi samego zniżenia się poziomu dygnitarstw państwowych, przechodziły powoli na inne osoby, na wszystkich; stały się, nie odznaczeniem, ale modą, tak, że nawet na zdjęciach katakumbowych widzimy obszewki czerwone na różnych ubraniach osób najrozmaitszego stanu, zwła-

Digitized by Google

szosa pochodzących ze Wschodu, gdzie najczęściej używano, nie dwóch już, ale pojedynczego pasa, idącego od szyi środkiem tuniki (Ferrarius „De re vestiaria“ i „Analecta de re vest.“; Rubenius „De re vest. praecipue de lato clavo“). K. K.

Clay Henryk, mąż stanu amerykański (* 12 kwietnia 1777 r., w bliskości Richmond, w stanie Wirginii —† 29 czerwca 1852 r. w Waszyngtonie). W dzieciństwie osierocony przez ojca, poświęcił się za młodu praktyce sądowej w Richmond. W 1797 r. został adwokatem w Lexington, stanie Kentucky. Wkrótce jednak zaczął zajmować się polityką, i w 1804 wszedłszy do ciała prawodawczego tegoż stanu, był jego członkiem do 1809 r. W 1810 r. wysłano go, jako członka kongresu, do Waszyngtonu. Była to chwila wzburzenia do najwyższego stopnia namiętności politycznych w Ameryce, wskutek bowiem pretensyj angielskich Amerykanie sądzili, iż będą zmuszeni prowadzić drugą wojnę o niepodległość. Cl. należał do najgorliwszych stronników wojny z Anglią. Wybrany większością głosów na marszałka (speaker) izby reprezentantów, Cl. potężnie przyczynił się do wypowiedzenia wojny w 1812 r. Później został przez ówczesnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Madisona, mianowany pełnomocnikiem do traktowania z Anglią o pokój, który rzeczywiście zawarto w Gandawie w 1815 r. Powróciwszy do Stanów Zjednoczonych, Cl. był ciągle obierany marszałkiem izby reprezentantów, do 1825 r., z wyjątkiem 1821—1823 r. W owym czasie brał czynny udział w polityce wewnętrznej stanów. W kwestyi niewolnictwa, poruszającej naówczas umysły, Cl. zajął stanowisko pośrednie między abolicyonistami północnych stanów i stronnikami niewolnictwa w stanach południowych. Z jego inicyatywy stanął kompromis, na mocy którego stan Missouri został przyjęty do związku bez żadnego ograniczenia, odnoszącego się do niewolnictwa. Postanowiono tylko, że na przyszłość niewolnictwo będzie wzbronione w każdym stanie, położonym na północ od 30° 30' szerokości północnej. Po uchwaleniu tego kompromisu przez kongres, Cl. poświęcił się wypoczynkowi od 1821—23 r. W 1824 r. wystąpił po raz pierwszy jako kandydat do prezydentury, ale, nie utrzymawszy się, przyjął od nowego prezydenta, Adamsa, miejsce sekretarza stanu. Z tego powodu był nawet zmuszony pojedynkować się z Randolphem z Wirginii, który zrobił mu z tego ciężki zarzut. W 1829 r. ustąpił więc od władzy wraz z Adamsem, został członkiem senatu związkowego ze stanu Kentucky, a w 1831 r. znów wystąpił, jako kandydat do prezydentury, przeciwko Jacksonowi, i wtedy jednak nie miał powodzenia. W 1832 r. Karolina południowa powstała przeciwko zastosowaniu taryfy protekcyjnej, uchwalonej przez kongres w interesie przemysłowców stanów północnych. Dało to sposobność jeszcze raz Cl-wi wykazania swej zdolności w wyszukiwaniu sposobów, mających załagodzić antagonizm między stanami północnemi i południowemi. Z jego inicyatywy przyszedł do skutku kompromis, na mocy którego była zastosowana taryfa, mająca się zmniejszać do 1842 r., tak, aby w tym roku stanowiła od towarów przywożonych tylko 20%. Pomimo jednak tak ważnych usług oddanych krajowi, pomimo swoich talentów i uznanej wyższości, pomimo to, że partya wigów uważała go za swego przywódzcę, Cl. nie miał szczęścia do wyboru na prezydenta Stanów, ani w 1836, ani w 1840 r. W 1836 r. był wybrany kandydat demokratów, Van Buren, a w 1840 r., jakkolwiek wigowie zyskali większość, wybrano Harrison'a, jednego z przywódzców tej partyi. Cl., korzystając z przewagi swego stronnictwa, chciał przygotować dla siebie nowe wybory; zamiary jego jednak nie udały się. W miesiąc bowiem po objęciu rządów Harrison umarł, a obowiązki jego podług prawa przeszły na wice-prezydenta, Tylera z Wirginii, między którym i większością wigów w kongresie powstało wkrótce nieporozumienie. W 1844 r., jakkolwiek partya wigów postawiła kandydaturę Cl-a, kandydatura ta nie miała powodzenia przeciwko rywalowi jego, Polkowi z Tennessee, kandydatowi partyi demokratycznej. Przyczyną tego była kwestya Teksasu, którego przyłączenia do Stanów Zjednoczonych Polk domagał się bez żadnych zastrzeżeń, wiedząc, że przez to powiększy się wpływ stanów południowych, niewolniczych. Przeciwnie Cl., obawiając się właśnie tego i nie chcąc wojny z Meksykiem, był za przyłączeniem Teksasu w tym tylko wypadku, gdyby się na to zgodził Meksyk. Dla tego Cl. upadł przy wyborach z 1844 r. Tak samo nie miał powodzenia i w 1848 r. Jakkolwiek bowiem jego partya wigów potrafiła zdobyć większą ilość głosów, wolała jednak głosować za generałem Zacharyaszem Taylorem, który odznaczył się w wojnie meksykańskiej. Cl. powrócił więc do Senatu w 1849 r. i tu odniósł ostatni swój tryumf, bo kongres przyjął wszystkie jego wnioski co do kwestyj spornych między stanami północnemi i południowemi, wynikłych o przyłączone wskutek wojny prowincye; wnioski te, znane pod nazwą kompromisu w 1850 r., oznaczały w których miejscach niewolnictwo może istnieć dalej, a w których jest niedopuszczone. Zastąpiły one kompromis z Missouri z 1821 r. Wogóle Stany południowe sądziły, iż nowy kompromis lepiej zabezpiecza ich interesa, oparte na niewolnictwie; Cl. zaś sądził, że przez pewne ustępstwa na korzyść tych stanów zabespieczy na długie lata pokój i zgodę między stanami południowemi a północnemi. Wypadki jednak, które wkrótce nastały, okazały, jak płonnemi były wyrachowania te i nadzieje. Niedługo po tym tryumfie zdrowie Cl-a pogorszyło się, pogorszenie się zaś to sprowadziło śmierć. — Carl Schurz „American Statesman“; Oliver Dyer „Great Senators of the Unit. States.“ (New-York 1889); Calvin Coltres „Speeches and Letters of Mr. Clay“ (New-York 1857, 1864).— „Gr. Encycl.“ Lamirault'a. A. O.

Clay Cassius Marcellus, mąż stanu północno-amerykański (* w Kentucky 19 października 1810 r.), był krewnym Henryka Claya. Kształcił się w kollegium Yale, w Connecticut, a później został adwokatem. Wmieszany wcześnie do życia politycznego, był wybierany do ciała prawodawcze-

Digitized by Google

go rodzinnego stanu w 1835 i 1837 r. Z powodu jednak, że należał do przeciwników niewolnictwa, nie został wybranym w 1841 r. W 1844 r. podtrzymywał kandydaturę do prezydentury Henryka Cl-a. Należąc do partyi przeciwnej niewolnictwu, zaczął wydawać w 1845 r. w Lexington tygodnik „True American", w którym starał się przeprowadzać swoje idee. Idee te jednak tak wówczas jeszcze były niepopularne, że tłum ludzi zawładnął drukarnią i prasy drukarskie wysłał do Cincinnati. Tam też Cl. ciągnął dalej swoje wydawnictwo. W 1846 r. wziął udział w wojnie meksykańskiej w stopniu kapitana. Wzięty do niewoli w 1847 r., odzyskał wolność przy wymianie jeńców, żeby powrócić do życia politycznego. W 1848 r. podtrzymywał kandydaturę generała Taylora na prezydenta. W tym czasie udało mu się zebrać we Frankfurcie ameryk., wśród ludności nawskroś oddanej niewolnictwu, zgromadzenie abolicyonistów. W 1850 r. oddzielił się od partyi wigów, i walcząc ciągle przeciwko niewolnictwu, przyłączył się do partyi republikańskiej, która doszła do władzy w 1860 r. Nowy prezydent, Lincoln, zamianował go posłem w Petersburgu. W 1861 r. powrócił jednak C. do Stanów Zjednoczonych w celu wzięcia udziału w wojnie z secessyonistami w stopniu generała-majora ochotników. Po ukończeniu wojny udał się znów jako poseł do Petersburga, gdzie pozostawał do 1869 r. W 1872 r. podtrzymywał czynnie kandydaturę Greeleya. W 1848 r. Horacy Greeley wydrukował tom jeden mów Cassiusa C-a.—„Gr. Enc.". A. O.

Clay Cross, miasto górnicze w angielskiem hrabstwie Derby, przy drodze żelaznej Derby-Sheffield, z wielkiemi hutami żelaznemi i kopalniami węgla kam.; 7 500 m-ców. And. S.

Clayton John Middleton, mąż stanu północno-amerykański (* w hr. Sussex, w Delawarze, 24 lipca 1796 r.,—† w Dover, 9 listopada 1856 r.); zajmując się adwokaturą, był z początku członkiem zgromadzenia prawodawczego stanu Delaware. Następnie wybierano go w 1829, 1835, 1845 i 1849 r. do senatu związkowego. Należał do partyi wigów, i w 1849 r. był mianowany przez prezydenta Taylora sekretarzem stanu do spraw zagranicznych. Po śmierci Taylora w 1851 r. był członkiem senatu od 1851—1856 r. W czasie swego zarządu sprawami zagranicznemi Cl. przyłożył się do zawarcia z Anglią traktatu, znanego pod nazwą Clayton-Bulwer.—„Gr. Enc.". A. O.

Clayton-Bulwer, traktat znany pod tą nazwą był zawarty w 1850 r. przez Claytona, ministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych i Bulwera, posła angielskiego. Traktat ten miał na celu zabezpieczenie neutralności komunikacyi za pomocą kanału, który mógłby być zbudowany dla połączenia oceanów Atlantyckiego i Spokojnego, przez użycie wód rzeki San Juan de Nicaragua i dwóch jezior: Nicaragua i Managua. Od 1884 r. warunki tego traktatu były często rozbierane, bądź w kongresie Stanów Zjednoczonych, bądź między rządami Stanów Zjednoczonych i Anglii, z powodu przedsięwzięcia budowy Kanału Panamskiego i przez jezioro Nicaragua. A. O.

Claytonia L. Połęcwa. Rodzaj roślin z rodziny Portulakowatych (*Portulaccaceae*). Zioła soczyste, jednoroczne lub trwałe, o liściach prostych, naprzemianległych, rzadziej naprzeciwległych, bezogonkowych; kwiaty w gronach wierzchołkach końcowych. Owoc—torebka. Około 20 gatunków, rosnących w krajach umiarkowanych Ameryki, w Azyi północno-wschodniej i w Australii. *Cl. perfoliata* L. pochodząca z Kuby, uprawiana gdzieniegdzie w Europie dla liści jadalnych. Wł. M. K.

Clear, wyspa należąca do irlandzkiego hrabstwa Cork, w prowincyi Munster, najbardziej na południe wysunięta, z przylądkiem Cape C., 81 m. nad p. m. wzniesionym i latarnią morską; zamieszkana przez rybaków. And. S.

Clearing, ob. Czek.

Clearing-house znaczy Izba kompensacyjna. Nazwę tę nosi założona w r. 1775 przez najpoważniejszych bankierów Londyńskiej City instytucya, mająca na celu obliczanie i kompensatę wierzytelności, jakie posiadają wzajemnie u siebie wielkie domy bankierskie, będące członkami Cl-h-u. W Anglii system czekowy (ob. Czek) w powszechnem jest użyciu, nietylko w sferach handlowych, ale i w życiu codziennem. Stąd do kas domów bankierskich Londyńskiego City, gdzie ześrodkowują się wszystkie obroty pieniężne, napływa olbrzymia ilość przekazów, zwanych czekami, które zastępują zwykłą monetę obiegową. Aby uniknąć wzajemnych wypłat w gotowiźnie, banki i bankierzy w Lombard-Street założyli instytucyę, zwaną Clearing-house. Pierwsza myśl powstała przypadkowo: oto posłańcy kasowi, wysyłani do różnych banków z pieniędzmi, umówili się, że będą schodzić się w pewnej restauracyi i tam je wręczać sobie wzajemnie. Cl.-h. zajmuje się wyłącznie obliczaniem i kompensatą wzajemnych wierzytelności swych członków, z tytułu będących w obiegu czeków i przekazów. Członkowie Cl.-h-u nie realizują na gotowiznę otrzymywanych przekazów i czeków, lecz przedstawiają je do Cl.-h-u, który po obliczeniu ich, kompensuje wynikające z tego tytułu wierzytelności jednego banku z takiemiż wierzytelnościami drugiego, trzeciego i t. d., tak, że ostatecznie sprowadza wszystko do względnie nieznacznych już, między paru zaledwie bankami lub bankierami wypłat, które poprzednio były dokonywane w gotowiźnie. Od r. 1864 t. j., z chwilą przystąpienia do Cl.-h-'u Banku Angielskiego, ostateczne z kompensaty wynikające wypłaty uskuteczniają się za pomocą czeków na ten bank. Przed południem dopełnia się zestawienia różnych należności poszczególnych członków Cl.-h-u, następnie sprawdzenia onych, a po południu wymiany czeków i przekazów i ostatecznego obrachunku. Każdy bank lub dom bankierski ma zazwyczaj specyalnego urzędnika, zwanego Clearer lub Clearing-clerc. Początkowo nieznaczne, operacye Cl.-h-u z biegiem czasu stawały się coraz poważniejszemi, a dziś instytucya ta odgrywa pierwszorzędną rolę w sferze stosunków handlowych i przemysłowych, czego następujące liczby są dowodem: w r. 1888 suma skompensowanych należności wynosiła w rublach 69,657,000,000, w roku 1889 —

Digitized by Google

76,660,000,000, a w r. 1890 dosięgła 78,093,000,000 Za przykładem Anglii poszły i inne kraje i dziś mamy Cl.-h. w New-Yorku, w Wiedniu „Saldo-saal"; w niektórych miastach niemieckich istnieją również podobne instytucye. Niemiecki Bank Państwa (Reichsbank) wprowadził w r. 1876 — t. z. czerwone czeki, za pomocą których dokonywa operacyj takich samych, jak Cl.-h. w Londynie. Zdaniem niektórych ekonomistów, system kompensacyjny może się znacznie jeszcze rozwinąć i zmniejszyć jeszcze bardziej potrzebę monety obiegowej.—Bliższe szczegóły: Leyd „The London Banking and Bankers Cl. system" (Londyn 1871); R. Hildebrand „Das Chequesystem etc." (Jena 1867); W. Roscher „Nationaloekonomik des Handels und Gewerbefleisses" str. 343. St. F.

Cleator Moor, miasto górnicze, w angielskiem hrabstwie Cumberland, w pobliżu zatoki Solway i portu Whitehaven, z nieprzebranemi kopalniami węgla kamiennego, które zaliczają się do najgłębszych w świecie, a najwspanialszych w Anglii; przeszło 10 000 m-ców. And. S.

Clebsch Rudolf Fryderyk Alfred, matematyk niemiecki (* 1833 w Królewcu—† 1872 w Getyndze). Był od r. 1858 profesorem mechaniki analitycznej w Karlsruhe, od 1863 w Giessen, a od r. 1868 w Getyndze. Znaczną liczbę rozpraw z fizyki matematycznej, rachunku waryacyjnego, z teoryi równań różniczkowych, z teoryi linij krzywych i powierzchni, o funkcyach Abla i ich zastosowaniach do geometryi i t. d. ogłosił w różnych pismach specyalnych, a oprócz tego wydał dzieła: „Theorie der Elasticität fester Körper" (1863); „Theorie der Abelschen Functionen" (1866); „Theorie der binären algebraischen Formen" (1872). Życiorys jego ogłoszony został p. t. „Alfred C. Versuch einer Darlegung und Würdigung seiner wissenschaftlichen Leistungen" (Lipsk 1783). Wykłady jego geometryi opracował i wydał Lindemann (1876 i 1891). S. K.

Cleckheaton, fabryczne miasto w angielskiem hrabstwie York, dzielnicy Westriding, posiada szkołę przemysłowo-rzemieślniczą, fabryki sukna, przędzalnie wełny sztucznej; 12 000 m-ców. And. S.

Cledonius, gramatyk rzymski, który w V wieku nauczał w Konstantynopolu i zostawił obszerny komentarz do Donata (Ars), ułożony zapewne z wykładów szkolnych, a przedrukowany w Gram. greckiej Keila, od str. 9—79. K. K.

Clee Hills, pasmo wyniosłości w angielskiem hrabstwie Shrop v. Salop. na prawym brzegu rz. Severn, należy do systematu gór Wallii, dosięga 550 m. nad p. m. w szczycie Clee Brook. And. S.

Cleistogamae (bot.). Tak nazywają się kwiaty osobliwej budowy, ukazujące się u wielu roślin obok normalnych. Są one zwykle bardzo małe, najczęściej pozbawione korony i mają mniej liczne pręciki. Pomimo to wydają owoce normalne, a u niektórych roślin z nich przeważnie lub wyłącznie powstają owoce. Spotykają się nie tylko na powietrznych, ale i na podziemnych częściach roślin, to ukazują się corocznie razem z normalnemi kwiatami, to w pewne lata. Często spotykają się u strąkowatych (*Leguminosae*), także u *Malfigiaceae* i *Cistaceae*. Charakterystyczną osobliwością kwiatów kleistogamicznych jest to, że zapylenie może się dokonać w tym samym kwiecie. Odbywa się ono zwykle w okresie, gdy kwiaty są zupełnie zamknięte, przez co wyklucza się pośrednictwo pyłku innych kwiatów. Organa rozrodcze są w nich tak zbudowane, aby ułatwić tę sprawę: pręciki bowiem bezpośrednio stykają się ze znamieniem. Kwiaty kleistogamiczne spotykają się u *Impatiens Noli Tangere* (Niecierp.), *Viola* (fiołek), *Oxalis* (szczawik), *Campanula* (dzwonek) i in. Wł. M. K.

Cleland Archibald, lekarz angielski z pierwszej połowy w. XVIII; z życia jego wiadomo tylko, że przez czas pewien służył jako chirurg w ang. pułku konnicy generała Wade. Jest to osobistość mająca wielkie znaczenie w dziejach otiatryi (ob.), on bowiem pierwszy wpadł na myśl wprowadzania przez nos kateterów do trąbki Eustachiusza (ob.), który to rękoczyn do dziś często bardzo przy różnych cierpieniach ucha stosowanym bywa; on też pierwszy zaleca przedmuchiwanie trąbki Eustachiusza i równocześnie z Valsalvą (ob.) opisuje doświadczenie odpowiednie, zasadzające się na tem, że jeżeli przy szczelnem zaciśnieniu nosa staramy się wydech uskutecznić, doznajemy trzeszczenia w uszach, wywołanego przez nacisk powietrza na błonę bębenkową. Jemu też zawdzięczamy wynalezienie pierwszego przyrządu do oświetlania przewodu usznego i błony bębenkowej, oraz wiele wskazówek praktycznych, dotyczących chorób uszu. Znane prace jego są: „A description of a Catheter, made to remedy the inconveniencies which occasioned the leaving of the high operation for the stone" i szczególniej ważna: „A description of needles made for operations on the eyes and of some instruments for the ears", mieszcząca się w „Philosophical Transactions", tom 41, cz. 2-ga, (za lata 1740—41), str. 844—851, z 7-u tablicami. Część otiologiczna pracy tej, przetłómaczona przez Linckego, wyszła też w „Sammlung auserlesener Abhandlungen u. Beob. aus d. Gebiete d. Ohrenheilkunde" (V, str. 42). Dr J. P.

Clémanges Mateusz Mikołaj, teolog francuski, po łacinie Clemangius albo de Clemangiis, od nazwiska wioski, w której się urodził w Szampanii około 1360 († w Paryżu około 1434). Cl. był uczniem Piotra d'Ailly, (po łacinie Petrus de Alliaco) (ob.) i Gersona; zamianowany profes. teologii, r. 1393 został rektorem uniwers. w Paryżu, i na tem stanowisku odegrał ważną rolę w akcyi tej wszechnicy przeciw schyźmie papieskiej. Mimo to wszelakoż Benedykt XIII powołał go w r. 1407 na sekretarza swego do Awenionu. Przyjęcie tego obowiązku wyglądało na zerwanie z uniwersytetem; to też kiedy skutkiem rzucenia przez papieża klątwy na Karola VI, C. musiał z miejsca swego ustąpić, nie śmiał już do Paryża powrócić i dobrowolnie skazał się na wygnanie u kartuzów. Stamtąd wysyłał do przyjaciół swoich w uniwersytecie piękne swe listy: „De fructu eremi"; „De fructu rerum adversarum"; „De studio theologico" i inne. Samotność, oraz pilne czytanie Biblii, wyzwoliły go z więzów scholastycznych; pisma jego,

Digitized by Google

odznaczające się zawsze językiem czystym i jasnym, tchną odtąd prostą, głęboką pobożnością. Stamtąd także wyprawił wiele rozpraw, w duchu reformatorskim, do ojców zasiadających na Soborze Konstancyeńskim. W r. 1421 opuścił swe schronienie, aby wystąpić w Chartres w obronie swobód kościoła gallikańskiego; w roku zaś 1425 rozpoczął znów wykłady w kollegium nawarskiem w Paryżu. Przypisywany mu traktat „De corrupto Ecclesiae statu" nie jest jego dziełem. Większą część pism jego wydał J. Lydius w Lejdzie (1613 2 tomy); niektóre pozostały dotychczas w manuskryptach.— A. Müntz „Nicolas Clémanges, sa vie et ses écrits" (Strasburg 1846). *

Clematis — Powojnik (paleont.). Z wijących się gatunków tego rodzaju w stanie kopalnym opisano odciski liści i owoce kopalne. Tak Nathorst pod nazwą *C. Sibiriakofii* Nath. opisał pewne liście z pokładów pliocenowych albo czwartorzędowych z Mogi w Japonii, podobne do żyjącego *C. pedunculata* Thbg. i niewątpliwie liść tego rodzaju. Owoce niełupki opisano jako *C. trichiura* Herr., *C. Panos.* Heer., *C. oeningensis* A. Br. z Oeningen (górny miocen), *C. radobojana* Unger z Radoboj w Kroacyi, *C. sagoriana* Ettings. z Sagor. K. J.

Clematis L. Powojnik, Wijnik, Powój motyli. Rodzaj roślin z rodziny Jaskrowatych (*Ranunculaceae*), plemienia powojnikowych, (*clematidae*). Zioła trwałe, krzewy lub podkrzewy, o łodygach wijących się, liściach trójdzielnych lub pierzastych, bezogonkowych. Kwiaty w wiechach o kwiecie koronowym, niełupka jednonasienna. Znaczna ilość gatunków, rozpowszechnionych przeważnie w krajach umiarkowanych. Pospolity jest *Cl. Vitalba* L. rosnący wzdłuż płotów, gościńców, w krzakach i t. p. U nas w Lubelskiem i Sandomierskiem zawiera sok ostry, który wywołuje rany na skórze. Z osobliwości tej korzystali żebracy dla tworzenia sztucznych ran na skórze, skąd francuska nazwa tej rośliny: *Herbe aux gueux* (ziele żebracze). Takąż własność ma sok *Cl flammula*, często spotykającej się w ogrodach. *Cl. viticella*, hoduje się w ogrodach jako roślina ozdobna. Tu należą *Cl. Viorna* L. z Ameryki, *Cl. patens* Moor z Japonii, *Cl. lanuginosa* Lindl. również z Japonii i inne, które przez krzyżowanie dają liczne odmiany. Korzeń *Cl. dioica* z Wysp Antylskich używany jest jako silny środek przeczyszczający, *Cl. erecta* All. i *Cl. integrifolia* należą do flory krajowej; pierwszy rośnie w Lubelskiem, na Wołyniu i Podolu, drugi na Podolu. Wł. M. K.

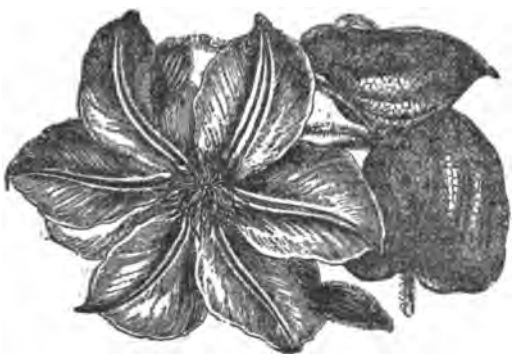

Fig. 42. Clematis lanuginosa.

Clémence Isaure, słynna osoba legendowa, długo uważana za założycielkę albo odnowicielkę tolozańskich Zabaw czyli igrzysk kwiatowych (*Jeux floraux*), stąd tak nazwanych że na popisach tych poetycznych za najlepsze utwory przyznawano w nagrodę srebrne lub złote kwiaty. Początki Jeux floraux (ob.) znane są od dawna; historya ich opiera się na dokumentach autentycznych, w których wszakże imię Klemencyi nie występuje. Legenda stąd powstała, że poeci w XIV i XV w., uwieńczeni na Zabawach kwiatowych, w wierszach swych wysławiali Najświętszą Pannę (co się z czasem stało zwyczajem niemal obowiązkowym) i starali się dobierać dla przedmiotu czci swojej coraz to nowe inwokacye. W poezyach szkoły tolozańskiej, jakie się zachowały z epoki owej, można znaleźć wszystkie żywioły poetyczne litanii prawdziwej o Matce Boskiej. W w. XV sławiono przedewszystkiem Jej łaskawość (*clémence*) („Panna Łaskawa" w Litanii); w r. 1471 jeden poeta wzywa Jej pod imieniem Confort del monte Clemensa. Stąd wynikło błędne mniemanie, że ta Klemencya, której imię wciąż panowało nad zabawami kwiatowemi, była osobą rzeczywistą, a cześć jej oddawaną tem sobie wyjaśniono, że ona-to musiała być założycielką albo dobrodziejką tej instytucyi. Pierwszym autorem, który w istnienie Klemencyi uwierzył, był, jak się zdaje, Wilhelm Benoît, radzca parlamentu tolozańskiego († 1520); w roku zaś 1527, sławny Stefan Dolet wygłosił uroczyście w Tuluzie wiersz łaciński „De muliere quadam quae ludos litterarios Tolosae instituit" (O pewnej niewieście, która zabawy literackie w Tuluzie ustanowiła). Nazwisko Isaure ukazuje się po raz pierwszy w r. 1549, w balladzie, uwieńczonej na zabawach kwiatowych, nadane legendowemu hrabi Tuluzy, z którym uznano za właściwe połączyć również legendową Klemencyę. Do utwierdzenia wiary w rzeczywistość Klemencyi wielce się przyczyniła ta okoliczność, że kapituła tolozańska, chcąc zabezpieczyć przed kontrolą parlamentarną część funduszów, które miała w swojem zawiadywaniu, twierdziła, że większość posiadłości gruntowych w mieście dostała się jej od tej pani, a więc nie mogła być uważaną za grosz publiczny, ani też za nadanie lub przywilej królewski. Uznano więc za autentyczny i uroczyście umieszczono na Kapitolu r. 1557 posąg Klemencyi Isaure, który jakoby znaleziono w jakimś kościele. Dodajmy, że Akadenia zabaw kwiatowych oddawna stale otacza szczególniejszą opieką pamięć Klemencyi i że co rok na posiedzeniu uroczystem, odbywającem się 3 maja, chwałę jej głosi, a zrozumiemy, jak jest trudno, nie tylko ogół, ale nawet i pewnych erudytów uprzedzonych przekonać o wynikach niewątpliwych krytyki historycznej. — Już na początku wieku XVII Castel był wystąpił zwycięsko przeciwko tej legendzie, i odtąd najzagorzalsi nawet zwolennicy Kle-

Digitized by Google

mencyi zrzekli się bałwochwalczej czci dla niej, jako dla założycielki Jeux flor., lecz natomiast twierdzić zaczęli, że ona je przynajmniej wznowiła przy końcu w. XIV. Mimo wszakże powagi dom Vaissète'a, słynnego dziejopisa Langwedocyi, nowy ten pogląd równie się nie zgadza z prawdą, jak i dawniejszy. Opiera się on jedynie na wspomnieniu Dona Clemenca w pewnym poemacie, pisanym językiem tolozańskim, p. t. „La Berta", a opiewającym wyprawę Du-Guesclin'a do Hiszpanii; lecz ten poemat, w którego autentyczność dom Vaissète uwierzył, jest podróbką z w. XVII. Również błądzą i ci, którzy Klemencyę do końca w. XV odnoszą, zasadzając się na piosnce prowansalskiej, jakoby przez nią samą ułożonej i wygłoszonej uroczyście na Jeux floraux w r. 1499; ale ta piosnka, ogłoszona w r. 1814 przez Du Mège'a, to robota fałszerza, a fałszerzem tym nie kto inny, jak sam de Mège, na którym cięży wiele grzeszków tego rodzaju.—Bibl.: „Mémoires de l'histoire de Languedoc" (Tuluza 1633); Caseneuve „l'Origine des Jeux fleraux (sic) de Toulouse" (Tuluza 1659); Noulet „De dame Clémence-Isaure substituée à Notre Dame la Vierge Marie, comme patronne des jeux littéraires de Toulouse" w Mémoires de l'Académie des sciences, inscriptions et belles-lettres de Toulouse" (1846). — „Gr. Encycl." Lamirault'a. *

Clémenceau Jerzy Benjamin, polityk francuski (urodził się w Mouilleron-en-Pareds, dep. Wandei, 28 września 1841 r.). Ukończywszy studya medyczne w Paryżu, od 1870 r. brał czynny udział w życiu politycznem Francyi. Z początku był mianowany merem XVIII okręgu w Paryżu przez rząd obrony narodowej, później ludność stolicy wybrała go na tę samą godność. Przy wyborach ogólnych z 8 lutego 1871 r. C. został powołany do zgromadzenia narodowego i od tej pory liczył się ciągle do skrajnej lewicy tego ciała; nie należał jednak do komuny i starał się zapobiedz wojnie domowej i rozlewowi krwi. — W 1871 r. wybrany do rady miejskiej, był później jej wicepresydentem i prezydentem. — W 1876 roku wybrał go XVIII okrąg miasta Paryża do izby deputowanych, w której od tego czasu grał wybitną rolę. Należał do sławnej grupy 363 deputowanych republikańskich, którzy pod przywództwem Gambetty oporem swoim zmusili marszałka Mac-Mahona do zrzeczenia się prezydentury i przez to ocalili rzeczpospolitą we Francyi. Wybrany do izby w czasie wyborów z 14 października 1877 r., Cl. żądał postawienia ministrów d. 16 maja w stanie oskarżenia. W tym czasie odłączył się od Gambetty i został w izbie deputowanych przywódzcą partyi radykalnej. — W styczniu 1880 r. założył dziennik „Justice", prowadzony i obecnie przez niego, wespół z innymi deputowanemi partyi radykalnej. Kiedy Gambetta objął ministeryum (15 listop. 1881 r.) w liczbie swoich przeciwników znalazł Cl., który wielce przyłożył się do jego upadku (26-go stycz. 1882 r.). Od tej chwili Cl. zaczął w izbie grać rolę trybuna. Zadaniem jego była ciągła opposycya przeciwko wszystkim ministrom, tak, jak gdyby celem męża stanu, polityka było wywracanie wszelkiego rządu. W lipcu 1882 r. Cl., z powodu spraw egipskich wywołał głosowanie izby, wskutek czego gabinet Freycinet'a zmuszony był ustąpić. Tak samo napaścią swoją z powodu klęski pod Lang-Son w Toukinie zmusił ministeryum Juliusza Ferrego do ustąpienia 30 marca 1885. Przy wyborach z 1855 Cl., będąc wybranym w Paryżu i w Var, przyjął ten ostatni wybór, ale zaraz po otwarciu posiedzeń izby opposycyą swą przeciwko ministeryum Brisson'a, żądającego kredytów na Tonkin i Madagaskar, zmusił je do ustąpienia (7 stycznia 1886 r.). Ministeryum Brissona zastąpione zostało przez ministeryum Freycinet'a, wkrótce zaś potem przez ministeryum Goblet'a, i to jednak upadło (18 maja 1887 r,) wskutek koalicyi rozmaitych partyj, w której Clémenceau był jednym z naczelników. Przyczynił się on też wielce do upadku prezydenta Grévy, a przez popieranie po kolei rozmaitych kandydatów przyłożył się do wyboru Carnot'a na prezydenta rzeczypospolitej. — Później niejednokrotnie jeszcze występowaniem swojem w izbie lub artykułami w dzienniku „Justice" zmuszał ministerya do ustąpienia. Odegrawszy niezbyt bardzo piękną rolę w sprawie panamskiej, Cl. ściągnął na siebie podejrzenie pozostawania w stosunkach z rządem angielskim. Dla tego nie został w 1893 r. wybrany do izby deputowanych w departamencie Var, od którego poprzednio był posłem. W ostatnich czasach wystąpił w swoim dzienniku ze znanemi odkryciami o nadużyciach w zarządzie marynarki w Tulonie, które o ile były sprawiedliwe — niewiadomo. Sądząc z dotychczasowego przebiegu, nie można, zdaniem naszem, powiedzieć, aby działalność parlamentarna i w ogóle polityczna Cl. była pożyteczna lub produkcyjna. Przeciwnie, zdawać-by się mogło, że całem jego zadaniem w parlamencie było wprowadzanie niepokoju, zamętu, obalanie ministeryów, przeszkadzanie w utworzeniu się rządu, który, wolny od obowiązku ciągłego bronienia się w parlamencie od napaści i czczych walk parlamentarnych, mógłby myśleć o pracy organicznej i reformach społecznych. Tem gorzej, jeżeli działalność taka wypływała tylko z próżnej ambicyi człowieka, dążącego do władzy. — Chcąc trafnie scharakteryzować działalność Cl., możnaby przytoczyć własne jego słowa. Kiedy bowiem w marcu 1883 r. domagał się od gabinetu Ferrego rewizyi konstytucyi, a prezes ministrów odparł mu, że kraj przedewszystkiem potrzebuje spokoju, Cl. odrzekł, że kraje wolne nie mają spokoju, będącego ideą monarchiczną, „Il n'y a pas de repos pour les peuples libres, le repos c'est une idée monarchique". — „Gr. Enc." Lamirault'a. ▲ O.

Clémencet Dom Karol (* w Paimblac w dep. Côte d'Or 1703—† 5 sierpnia 1778), uczony benedyktyn ze zgromadzenia św. Maura, autor wielu dzieł, z których najważniejsze: „L'Art de vérifier les dates" (Paryż 1750); „Histoire générale des écrivains du Port-Royal" (Paryż 1762. 10 tomów) i „Histoire littéraire de S. Bernard" (Paryż 1773). *

Digitized by Google

Clemens non papa (właściwie Jacques Clément), t. j. Klemens nie papież, słynny kompozytor muzyczny z XVI w., Niderlandczyk, tak zwany dla odróżnienia od współczesnego mu papieża Klemensa VI-go. — Szczegóły jego życia nie są znane; to tylko wiadomo, że był pierwszym kapelmistrzem dworu cesarza Karola V-go. — Pozostało po nim jedenaście mszy, wielka liczba motetów, pieśni i t. p., wydanych w 1555—80 przez Piotra Phalese, cztery księgi: „Souter liedekens" (psalmy osnute na melodyach ludowych niderlandzkich), drukowane 1556 — 57 przez Tylmana Susato w Antwerpii, i wiele pojedyńczych kompozycyj, znajdujących się w różnych ówczesnych zbiorach utworów muzycznych. — Podług Fetisa Cl. urodził się około r. 1475 — † 1558; daty te wszakże nie są pewne. A. Pol.

Clemens Wacław, z przydomkiem Żebracki (* w końcu w. XVI — † w Szwecyi po r. 1632), humanista czeski. Kształcił się w Pradze, później był rektorem szkoły rokiczańskiej. Po klęsce Czechów pod Białą Górą uciekł z kraju, bawił czas jakiś w Gdańsku, Londynie i Lejdzie, wreszcie osiadł w Szwecyi, gdzie miał protektora w osobie kanclerza Oxenstierna. Napisał wiele poezyj łacińskich, między któremi ważniejsze są; „Homo redivivus per Theanthropum seu vita Christi" (1608); „Smiřicias" (1615), poemat ku uczczeniu rodziny Smiřickich i „Gustavias", na cześć Gustawa Adolfa. Ostatni wyszedł z druku w Leidzie (1632), łącznie z kilku innemi utworami łacińskiemi pióra C-a. Niektóre swoje poezye opracował C. i po czesku.

Clemens Samuel Langhorne, ob. Mark-Twain.

Clément Jakób (* 1567 — † w Saint-Cloud 1 sierpnia 1589 r.), dominikanin, zabójca Henryka III; nie posiadając nawet elementarnego wykształcenia, wstąpił bardzo młodo do zakonu jakobinów w Paryżu, i party przez ślepy fanatyzm, przystał do stronnictwa Ligi; odzywał się ciągle, że wymorduje wszystkich heretyków, za co otrzymał od swoich towarzyszy przydomek „kapitana". — Cl. miał lat 22, kiedy postanowił, ulegając namowom otoczenia, zamordować Henryka III, który wraz z królem Nawary oblegał wówczas zbuntowany Paryż. Przeor klasztoru, Bourgoing, zapamiętały ligista, pochwalił gorąco ten zamiar i zawiadomił o nim związek „Szesnastu"; ci skomunikowali się natychmiast z książętami de Mayenne i d'Aumale i księżną de Montpensier, która mnicha sprowadziła do siebie i, aby go utrwalić w powziętym zamiarze, podobno mu się oddała. Książę Mayenne kazał aresztować i zamknąć w Luwrze i Bastylii stu Paryżan przeciwnych lidze: ci ludzie mieli odpowiadać za życie C-a; jego zaś samego upewniono, że papież zamianuje go kardynałem, jeżeli powróci cały z zuchwałej wycieczki; w razie zaś gdyby zginął, to będzie zaliczony w poczet świętych męczenników. Pierwszy prezes, Achilles du Harlay, i hrabia de Brienne, uwięzieni już poprzednio przez ligistów, dali się oszukać i dostarczyli listów do króla i gleitu dla C-a. Dostawszy te dokumenta, C. wyszedł z Paryża d. 31 lipca (1589); zatrzymały go przednie straże obozu królewskiego i zaprowadziły przed Jakóba de la Guesle, generalnego prokuratora parlamentu paryskiego; mnich okazał swoje papiery i oświadczył, że z samym królem musi się widzieć; ponieważ było już późno, odłożono audyencyę do dnia następnego; Cl. zjadł kolacyę ze służbą prokuratora i całą noc spał spokojnie. Henryk III zajmował wówczas letni pałacyk Piotra de Gondi, kardynała arcybiskupa paryskiego; d. 1 września z rana Cl., wprowadzony do komnaty królewskiej, skłonił się do samej ziemi, a wręczając listy, oświadczył królowi, że ma zakomunikować mu bardzo ważne, ale tajne wiadomości; król kazał wszystkim obecnym opuścić pokój, a pozostawszy sam z mnichem, zaczął przeglądać listy. Wówczas Cl. wydobył z szerokiego rękawa nóż i gwałtownym ruchem zadał królowi cios poniżej brzucha. Henryk III, śmiertelnie raniony, wyrwał z trudem nóż z rany i uderzył zabójcę w czoło, przyczem zawołał: „Szkaradny mnich! zabił mnie! Zabijcie go!" Do komnaty wpadło natychmiast kilku panów i szlachty ze straży; porwali oni C-a, wyrzucili na ulicę i zabili na miejscu, pomimo nawoływań Jakóba La Guesle. Ciało C-a włóczono po ulicach, a rozszarpane wreszcie końmi, spalono na placu kościoła Saint Cloud. Paryż okrzyknął zaraz zabójcę męczennikiem; wydrukowano mnóstwo paszkwilów za zgodą „Świętej Unii" i z aprobatą doktorów teologii; odbito portret mnicha w tysiącach egzemplarzy i rozrzucono pomiędzy ludem; w niektórych kościołach stawiano go nawet na ołtarzach. — W r. 1593 jezuita Comelet, głosząc swoje słynne kazanie „Trzeba nam Aoda", nazwał C-a aniołem; ksiądz Guignard uznał go za męczennika; Boucher oddał mu pochwały w książce „Apologie pour Jean Châtel" (1594); wreszcie Mariana w głośnym swoim traktacie: „De rege et regis institutione", wydanym r. 1599, nazwał to morderstwo czynem bohaterskim. Wkrótce jednak nastąpiła reakcya w odwrotnym kierunku. r.

Clément Dyonisy Ksawery, ksiądz (* 1706 r. w Dijon—† 1772 r.), słynął z wymowy kaznodziejskiej, był naprzód spowiednikiem ciotek Ludwika XV, potem jałmużnikiem Stanisława Leszczyńskiego, dziekanem kollegiaty w Ligny (w księstwie Baru) i członkiem akademii w Nancy. Oprócz kilku pism panegirycznych, jak np.: „Eloge historique de Madame Henriette de France" (Paryż 1753); „Oraison funèbre de Louis, dauphin de France" (Paryż 1766); „Oraison funèbre de Stanislas I, roi de Pologne, duc de Lorraine et de Bar" (Paryż 1766), napisał wiele książek treści nabożnej, odznaczających się prostotą i umiarkowaniem, które miały liczne wydania i dziś jeszcze są używane. Wymieniamy główniejsze: „Maximes pour se conduire chrétiennement dans le monde" (Paryż 1749); „Entretiens de l'âme avec Dieu" (Paryż 1745); „Exercises de l'âme pour se disposer aux sacrements de pénitence et d'eucharistie" (Paryż 1751); „Journée de chrétien sacrifiée par la prière et par la méditation" (1768); „Exercises spirituels de l'Ignace de Loyola" (Paryż, 1772).— Richard et Giraud „Bibliothèque sacrée ou Diction-

Digitized by Google

naire universel des sciences ecclésiastiques" (Paryż, 1821—27). *

Clément Dom Franciszek, (* w Bèze, dep. Côte d'Or 1714 r. — † w Paryżu 29 marca 1793 roku). Benedyktyn ze zgromadzenia św. Maura, uchodzi powszechnie za autora słynnego dzieła: „l'Art de vérifier les dates", które wszakże napisał dom Clémencet, on zaś jedynie opracował nowe dwa wydania, znacznie rozszerzone: jedno w r. 1770, drugie w 1783 r, w 3 tomach. Oprócz tego z polecenia zgromadzenia swojego ułożył XI i XII t. „Histoire littéraire de la France", oraz XII i XIII tom, „Historiens de la France". Był członkiem Akademii francuskiej. *

Clément Jan Marya Bernard (* 25 grudnia 1742 r. w Dijon—† 3 lutego 1812 r.). Głośny krytyk, przezwany przez Voltaire'a, przeciw któremu nieraz występował, Inclément; napisał przeszło 30 dzieł wierszem i prozą, z których wymieniamy ważniejsze: „Anecdotes dramatiques" (Paryż 1761); „Satire sur les abus de luxe" (Paryż 1770); „Lettres à M. de Voltaire, ou entretiens sur plusieurs ouvrages de ce poète" (Haga 1781); „De la tragédie" (Paryż 1784); „Essai de critique sur la littérature ancienne et moderne" (Amsterdam, Paryż 1785, 2 tomy); „Satires" (Amsterdam, Paryż 1786); „Traduction des oeuvres de Ciceron" (Paryż 1787, 8 tomów); „Le Journal littéraire" (1796—1797); „Medée" tragedya (1799); „Essai sur la manière de traduire les poètes en vers" (1801) i inne. *

Clement Franciszek (* 19 listopada 1784 w Wiedniu—† 3 listopada 1842 tamże), skrzypek. Od 1802 — 11 był kapelmistrzem w wiedeńskim teatrze An der Wien. Cl. napisał 6 koncertów, 25 małych koncertów (Concertinos) na skrzypce; oraz kilka koncertów fortepianowych, uwertur, kwartetów i t. d. A. Pol.

Clément Ambroży, ekonomista francuski (* 21 marca 1805 r. w Paryżu—† tamże 19 listopada 1886). Zajmujące artykuły ogłoszone przez niego w „Journal des économistes" i bardzo ważne studyum p. t. „Recherches sur les causes de l'indigence"(Paryż 1846), ściągnęły nań uwagę powszechną, skutkiem czego został współpracownikiem w „Dictionnaire général de la politique" Maurycego Blocka; w „Dictionnaire du commerce et de la navigation" oraz „Dictionnaire de l'Economie politique"; tego ostatniego wydawnictwa był nawet przez pewien czas dyrektorem. Zasadą jego w ekonomii było: „laissez faire, laissez passer": to też w r. 1848 żywo powstał przeciwko założeniu warsztatów narodowych. Z tegoż powodu wydał broszurę polemiczną przeciwko projektom socyalistycznym Ludwika Blanc'a p. t. „Nouvelles Idées de réforme industrielle" (Paryż 1842). Zasługuje też na uwagę jego dzieło p. t. „Essai sur la science sociale" (Paryż 1867, 2 tomy). Od r. 1872 C. był członkiem korespondentem akademii nauk moralnych i politycznych. *

Clément Jan Piotr, ekonomista i historyk francuski (* w Dragignan 2 czerwca 1809 r. — † w Paryżu 8 listopada 1870 r.). Był urzędnikiem w ministeryum finansów; jako ekonomista dał się poznać przez zajmujące artykuły swoje w kwestyi wolnego handlu, ogłoszone w „Correspondant" i w „Journal des Economistes". Później poświęcił się wyłącznie historyi skarbowości francuskiej i, począwszy od r. 1846 ogłosił całą seryę studyów, pełnych bardzo ważnych wskazówek i poglądów oryginalnych, jak np. między innemi: „Histoire de la vie el de l'administration de Colbert" (Paryż r. 1846), uwieńczone przez Akademię fran.; „Le Gouvernement de Louis XIV" (Paryż 1848), za które przyznano mu nagrodę Gobert'a; „Jacques Coeur et Charles VII" (Paryż 1853, 2 t., trzecie wydanie 1865); „Histoire du système protecteur en France dépuis Colbert jusqu'à la révolution de 1848" (Paryż 1854); „Portraits historiques" (Paryż r. 1854); „Trois drames historiques: Enguerrand de Marigny, Semblançay, le chevalier de Rohan" (Paryż r. 1857); „Etudes financières et d'économie sociale" (Paryż 1859); „La Police sous Louis XIV" (Paryż 1866); „Une Abbesse de Fonterrault au XVII siècle" (Paryż 1869, 2-e wyd. 1871). Wszystkie te dzieła, oparte na dokumentach najautentyczniejszych i napisane stylem czystym i zwięzłym, postawiły C-a w pierwszym rzędzie historyków sumiennych i pisarzy wybitnych. Oprócz tego ogłosił wiele wybornych artykułów ekonomicznych i biograficznych w „Moniteur", „Revue des Deux Mondes" i innych czasopismach poważnych. Był członkiem Akademii nauk moralnych i politycznych. *

Clement de Ris Dominik hr., mąż stanu francuski (* w Paryżu 1750 r.— † 1827 r.). W młodym wieku słynął już jako adwokat. Aczkolwiek przed 1789 r. kupił sobie urząd dworski, niemniej jednak z niekłamaną radością powitał wybuch Rewolucyi. W 1792 r. wybrany został na członka Konwencyi z dep. Indre-et-Loire, w którym posiadał wielkie posiadłości ziemskie. Jako członek Komissyi Oświaty publicznej, przyczynił się do założenia Szkoły Normalnej; 18 brumaire'a Bonaparte powołał go do Rady Stanu. Objęciu tego stanowiska przeszkodziło mu porwanie go przez oddział szuanów z wiejskiej siedziby w Beauvais. Dzięki energicznemu śledztwu Fouchégo, więzień odzyskał wolność. Za czasów Cesarstwa C. de R. otrzymał tytuł hrabiowski, tudzież piastował godność skarbnika Senatu. Ludwik XVIII powołał go do izby parów, lecz za drugiej Restauracyi Burbonów C. pozbawiony został tej godności (1815 r.) za jawne sprzyjanie Napoleonowi podczas Stu Dni. Dopiero w czasie liberalnej reakcyi (1819 r.) utracone godności zostały mu przywrócone. Z. Kor.

Clement Knut Jungbohn (* 1803 na wyspie Amrum), pisarz niemiecki. Był początkowo nauczycielem ludowym i dopiero w r. 1826 zwrócił się do studyowania filozofii, historyi i językoznawstwa. Po ukończeniu studyów w Kielu i Heidelbergu, podróżował w celach naukowych po Europie Zachodniej, a w 1841 został docentem przy uniwersytecie w Kielu i tu z wielkiem powodzeniem wykła-

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

dał językoznawstwo. W 1848 osiadł w Hamburgu i został współpracownikiem „Börsenhalle". Z licznych prac jego ważniejsze są: „Die nordgermanische Welt und ihre geschichtlichen Anfänge" (Kopenhaga 1840), „Die Lex sallica" (Mannheim 1843), „Das wahre Verhältniss der südjütischen Nationalität und Sprache" (Hamburg 1849), „Die Lombarden und ihre eiserne Krone" (tamże 1866), „Die dänische Schriftsprache und die nordschleswigsche Volkssprache" (tamże 1869), „Forschungen über das Recht der salischen Franken" (Berlin 1876) i niektóre inne.

Clément Feliks (* stycznia 1822—† tamże 23 stycznia 1885), francuski pisarz muzyczny. W r. 1843 zajmował posadę organisty i nauczyciela przy paryskiem kollegium ś-go Stanisława, później przy kościele św. Augustyna, nakoniec przy Sorbonnie. C. głównie przyczynił się do założenia Instytutu muzyki kościelnej. Wydał utwory religijne z XIII wieku p. t. „Chants de la Sainte Chapelle" (1849), napisał „Méthode complète de plain-chant" (2-ie wyd. 1872); „Méthode de musique vocale et concertante"; „Histoire générale de la musique religieuse" (1861) „Les musiciens célèbres depuis le XVI siècle etc." (1868, 3-ie wyd. 1879); „Dictionnaire lirique, ou Histoire des opéras" (1869, z czterema suplementami do 1881); „Méthode d'orgue, d'harmonie et d'accompagnement" (1874); oprócz tego napisał i wydał kilka kompozycyj religijnych. A. Pol.

Clementi Muzio (* 1752 w Rzymie — † 10 marca 1832 w Evesham — w Anglii), sławny pianista i kompozytor muzyczny. Pierwszym jego nauczycielem był organista Buroni, następnie Cordicelli, z którym C. przeszedł gruntowną naukę generał-basu. Teoryę kontrapunktu studyował u Carpaniego, zaś śpiewu—u Santarellego. Talent jego

Fig. 43. Clementi Muzio.

rozwijał się tak szybko, że już w 15-m roku życia młodzieniec pisał kompozycye w stylu poważnym i zwracał na siebie uwagę znawców. Jeden z nich, Anglik Beckford, uzyskawszy zezwolenie od ojca C-go, zabrał z sobą młodego muzyka do Anglii i zajął się jego wychowaniem oraz wykształceniem umysłowem. Od 1777 — 1780 C. był czynnym, w charakterze kapelmistrza, przy operze włoskiej, bawiącej wówczas w Londynie; jednocześnie występował publicznie z koncertami, budząc zachwyt ogólny wielkim swym talentem wirtuozowskim. W 1781 przedsięwziął pierwszą wycieczkę po Europie środkowej; w Wiedniu współzawodniczył z powodzeniem nawet z Mozartem. W 1802 r. występował powtórnie w Wiedniu, potem w Petersburgu, Dreznie, Berlinie i różnych miastach włoskich, doznając wszędzie przyjęcia entuzyastycznego, ze strony krytyki i publiczności. Jako kompozytor C. zostawił po sobie 60 sonat fortepianowych, i 46 na fortepian ze skrzypcami, wiolonczelą lub fletem), duet na dwa fortepiany, 4 duety na 4 ręce, znaczną liczbę toccat, fantazyj walców, uwertur, przedewszystkiem zaś sławny zbiór etiud p. t. „Gradus ad Parnassum", do dziś dnia uważany za arcydzieło, godne zająć miejsce obok pomnikowego dzieła J. S. Bacha: „Wohltemperirtes Klavier". Wszystkie wogóle dzieła fortepianowe C-go, zwłaszcza „Gradus", wielkie dotychczas posiadają znaczenie pod względem pedagogicznym. Ze szkoły jego wyszło wielu znakomitych pianistów; w ich liczbie sławni: Cramer, John Field i A. Klengel, Mosheles, Kalkbrenner i Meyerbeer, jakiś czas również byli jego uczniami. A. Pol.

Clementia (łaskawość), za cesarstwa uosobistniona, miała w Rzymie swe wyobrażenia i ołtarze. Początek tego kultu datuje od samego założyciela cesarstwa, Oktawiana Augusta, któremu tę cnotę powszechnie przypisywano. Zachowane dotąd monety, zgodnie ze świadectwem Plutarcha, wskazują, że Juliusz Cezar miał z Cl-ą świątynię wspólną. Jedna z takich monet (w zbiorze Cohena) na przedniej stronie wyobraża właśnie tę świątynię, z napisem: „Clementiae Caesaris". Uosobistniona w popiersiu kobiecem, przedstawia się C. (tamże) w pośrodku tarczy na odwrotnej stronie medalu Tyberyusza, z napisem: „ob cives servatos" — za darowanie życia obywatelom — zatem i takich krwawych oprawców, jak następca Augusta, łączono z kultem Łaskawości, co dowodzi potęgi strachu i upodlenia w ówczesnych patrycyuszach. K. K.

Clementinae Constitutiones, ob. Corpus juris canonici.

Clementinus Daniel, pastor w Górach, majętności Jana Strojnowskiego. Umarł w Chmielniku 1644 roku, dnia 22 kwietnia; drukiem ogłosił następne prace: 1) „Antilogiae et absurda, to jest sprzeciwieństwa i niesłuszności wypływające z opinii Socinistów Ponurzonych". Gdy na to pismo odpowiedział Jonasz Schlichting, Cl. wydał znowu: 2) „Antapologia, to jest odpowiedź Daniela Clementinusa na odpowiedź pana Jonasza Schlichtinga" (Baranów 1630, in 4-to, 569 str.); 3) „Asymbolum Socinianorum, to jest o przedniejszych powszechnej apostolskiej wiary cząstkach, Non-credo, albo niewiara aryanów dzisiejszych z ichże własnych scribentów summownie zebrana" (Baranów

Digitized by Google

1630, in 4-to, 72 str.); 4) „Pogrzebowa usługa Mikołajowi Glińskiemu w Krakowie 25 stycznia", (1622, in 4-to). —„Encykl. S. Orgelbranda" (t. V).

Clemmys, ob. Emys i Emydae.

Cleome L. Chełpa, pigułecznik. Rodzaj roślin z rodziny Kaparowatych (*Capparideae*). Zioła lub krzewy o liściach naprzemianległych, kwiatach czteroumiarowych, ułożonych najczęściej w grona. Owoc—torebka kształtu strąkowatego, zawierająca liczne ziarna bielmowe. Rospowszechniony jest przeważnie w krajach gorących, szczególniej w Ameryce i Arabii. Znanych jest około stu gatunków; wszystkie mają własności przeciwskorbutyczne, jak i rośliny krzyżowe. Do takich zwłaszcza należą: *Cl. ornithopodioides* L. z Azyi Mniejszej, znany pod nazwą gorczycy lewantyńskiej; *Cl. pentaphylla* L., której liści gotowanych używają w Indyach Wschodnich i Afryce środkowej, jako jarzyny. *Cl. triphylla* L., z Gwinei i Senegalii, uprawiana w Indyach, jako środek przeciwskorbutyczny; *Cl. spinosa* Jacq., z Ameryki południowej, o białych różowatych kwiatach, z czerwonemi pręcikami, w hodowli jako roślina ozdobna. Wł. M. K.

Cleomed, kosmograf grecki, ob. Kleomed.

Cleonus. Schönk. Komośnik. Jeden z bardzo licznych rodzajów, do rodziny *Curculionidae* (Słoników), rzędu owadów Chrząszczowatych (*Coleoptera*) należący. Ciało ma podługowate, pokrywy twarde, przedpiersie prawie stożkowate,—ryjek nieco zgięty, rowek służący do ukrycia rożków mocno wygięty. Rożki zwykle krótkie i grube o trzoneczku niesięgającym do oczu. Ryjek krótszy od przedpiersia (przedkarcza), którego długość wyrównywa szerokości. Liczne gatunki tego rodzaju zwykle mieszkają na ziemi, ukrywając się pod kamieniami; gąsienice żywią się korzonkami. Na uwagę zasługuje *C. punctiventris* Germ. (K. plamisty), prawie czarny, pokryty szarawo-białemi łuszczkami i delikatnemi włoskami,—a nadto czarnemi plamkami, mianowicie na dolnej powierzchni ciała. Ryjek na końcu nieco rozszerzony, opatrzony pręgą; drugi staw trzoneczka rożków często 2 razy dłuższy od pierwszego. Pokrywy skrzydłowe na końcu zaokrąglone i opatrzone ciemną plamką i małem wzniesieniem białem. Długość ciała 13 mm. Owad ten niszczy często buraki, szczególniej na Ukrainie. *Cl. sulcirostris* L. Czarny, porosły szaremi włoskami; ryjek z 3-a głębokiemi i równej szerokości rowkami. Długość ciała 11—15 mm. W całej Europie. Samica składa jajka na korzeniach ostów. A. S.

Clepsidrina, ob. Gregarinae.

Clepsine. Sav. Rodzaj, do rodziny pijawek ryjkowatych (*Rhynchobdellidae*), gromady pierścienic (*Annelida*) należący. Ciało ma wydłużone, płaskie, od spodu na grzbiecie wypukłe, szerokie, zwijające się;—długość ciała najwyżej 6.5 raza większa od szerokości. Oczu od 1—4 par. Przednia przyssawka nieco wklęsła, utworzona przez wargę górną, wysuniętą naprzód w kształcie półelipsy i złożoną z 3-ch pierścieni; tylna przyssawka wielka. Otwór gęby stosunkowo duży. Ryjek walcowaty, wysuwalny. Pierścieni ciała 57—74, zależnie od gatunku. Utwory płciowe samcze leżą między 25 i 26 pierścieniem, samicze między 27 i 28. Cl. żyją w jeziorach, stawach, źródłach, strumykach, rowach i t. p., przymocowane brzuszną swą powierzchnią do kamieni, roślin wodnych i kawałków drzewa, nigdy nie pływają i są wogóle mało ruchliwe. Wyjęte z wody, na powietrzu dość rychło umierają, przy dotknięciu ciałem obcem zwijają się w kulkę. Cl. noszą jajka i młode przymocowane do brzusznej powierzchni. Często przyczepiają się do jakiego podwodnego przedmiotu tylną przyssawką i wykonywają ciałem ruchy rytmiczne, naprzód i w tył. Znanych jest wiele gatunków, zamieszkujących wody słodkie Europy. U nas mieszkają: *Cl. bioculata* Bergm. Ciało wydłużone, dość wąskie; grzbiet niebrodawkowaty, szarawy, z białemi i brunatnemi punkcikami. Oczu 2. — *Cl. Sexoculata*, Bergm. (*Cl. complanata* Sav.). Brzegi ciała nierówne, niby powycinane z powodu wyraźnych pierścieni. Wzdłuż grzbietu ciągnie się 6 szeregów małych brodawek; brunatny, niekiedy żółtawy. Oczu 3 pary. A. S.

Fig. 44. Cl. complanata. Sav. (powiększona).

Clerc Daniel Le (Leclerc) (* w Genewie d. 4 lutego r. 1652—† tamże dnia 17 czerwca roku 1728), lekarz. Nauk lekarskich słuchał w Genewie, Montpellier i Paryżu, godność doktora med. osiągnął w Valence, poczem osiadł w mieście rodzinnem i do r. 1704 zajmował się wykonawstwem lekarskiem z powodzeniem wielkiem, przytem jednak pracował także naukowo, przez ostatnie zaś 24 lata życia swego piastował godność radzcy stanu rzeczypospolitej genewskiej. Z dzieł jego przedewszystkiem wymienić wypada cenną bardzo: „Histoire de la médecine" (Genewa 1696, wyd. II 1699, wyd. III, Amsterdam 1702, IV tamże 1723, V Haga, 1729, tłóm. ang. Londyn 1699), doprowadzoną tylko do Galena włącznie, odznaczającą się prostotą układu i wielką dokładnością. Oprócz tego wydał: „Chirurgie complète" (Genewa 1695); „Historia naturalis et medica latorum lumbricorum intra hominem et animalia nascentium" (tamże, 1715); i razem z Mangetem (ob.) „Bibliotheca anatomica" (tamże 1715, 2 tomy, in fol., wyd. II 1699). Dr. J. P.

Clerc Jan (Johannes Clericus), teolog reformowany (* 19 marca 1657 roku w Genewie—† 1736 r.), odbywszy studya filozoficzne i teologiczne w mieście rodzinnem, udał się potem do Grenobli, Saumur, Paryża i Londynu, a przyłączywszy się do sekty arminianów, został w roku 1684 profesorem w gimnazyum premonstranckiem w Amsterdamie, naprzód filozofii, następnie zaś historyi kościelnej. Tu polemizował z Ryszardem Simonem, Baylem i in., z którymi się nie zgadzał na zasady krytyki biblijnej, sam będąc zwolennikiem wolności w wykładzie Pisma Św. Z licznych prac jego, najważniejszem jest wydanie Ojców apostolskich Coteleriusa (2 tomy, Amsterdam 1698, 2-gie wyd. 1714); prócz tego zasługują na

Digitized by Google

wspomnienie komentarze Starego Testamentu (Amsterdam 1659, 5 tomów); „Ars critica“ i cały szereg rozpraw dogmatycznych, *

Clerc (Leclerc) Mikołaj Gabryel (* w Baume-les-Dames [Franche-Comté] w roku 1726 — † w Wersalu w r. 1798) lekarz i historyk francuski. Po ukończeniu nauk był przez czas pewien lekarzem przybocznym księcia orleańskiego, później wstąpiwszy do służby wojskowej odbył wojnę z Niemcami (1757) jako lekarz naczelny wojsk francuskich. Powołany przez cesarzowę Elżbietę, udał się w r. 1759 do Rossyi, gdzie był lekarzem przybocznym kniazia Razumowskiego, w r. 1762 powrócił do Francyi i objął znów dawne stanowisko przy księciu orleańskim. Lata 1769 — 1777 spędził ponownie w Rossyi jako lekarz W. księcia Pawła, inspektor szpitali moskiewskich i członek akademii petersburskiej. Od drugiego powrotu do ojczyzny zaczął nazwisko swe pisać „Leclerc“. Ludwik XVI mianował go w r. 1778 inspektorem szpitali w całej Francyi, lecz C. na stanowisku tem zaledwie kilka miesięcy przebył, i osiadłszy w Wersalu, do śmierci zabawiał się piśmiennictwem; z dzieł jego tu przytaczamy: 1) „Mémoire sur la goutte“ (Paryż, 1750—51); 2) „Dissertatio de hydrophobia“ (tamże 1760); 3) „Moyen de prévenir la contagion et d'y remédier... avec l'histoire des maladies épidémiques qui ont regné en Ukraine en 1760“ (Moskwa); 4) „De la contagion, de sa nature etc.“ (Petersburg 1771); nadto 5) „Histoire naturelle de l'homme“ (Paryż 1767); 6) „Yu le Grand et Confucius“ (romans ten historyczny został napisany w 1769 dla ówczesnego W. księcia, a następnie Cesarza Pawła I); 7) „Histoire de la Russie ancienne et moderne“ (Paryż 1783—85); 8) „Atlas du commerce“ (tamże 1786); 9) „Maladies du coeur et de l'esprit“ (tamże 1793) i wiele bardzo jeszcze prac pomniejszych, treści historycznej, politycznej, lub moralnej. Dr. J. P.

Clerck Karol Aleksander, entomolog szwedzki (* około 1710 r. — † 22 lipca 1765 r.), uczeń Linneusza, autor dzieł, które dotąd nie straciły wartości: „Aranei Suedici“ (1757); „Nomenclator extemporaneus rerum naturalium secundum systema naturae Linnaeanum“ (1759): „Icones insectorum rariorum“ (1759) i pamiętniki w Aktach Akademii nauk sztokholmskiej, której był członkiem (1764). *

Clerfait (Clerfayt) Franciszek Sebastyan Karol Józef hrabia de Croix (* 1733 — † 1798), marszałek austryacki, w r. 1753 wstąpił do wojska i najpierw odznaczył się w wojnie siedmioletniej, a biorąc udział w bitwach pod Pragą, Lesznem i Hochkirchen, za męstwo otrzymał stopień pułkownika i order Maryi Teresy. Jakkolwiek był patryotą niderlandzkim (urodził się w zamku Bruille w Hennegau), jednakże nie chciał wziąć udziału w rewolucyi Niderlandów. Zostawszy w r. 1778 feldmarszałkiem, a w r. 1789 zbrojmistrzem polnym (Feldzeugmeister), walczył z Turkami w Banacie i przyczynił się znacznie do zdobycia Białogrodu serbskiego; później w r. 1790 pobił Turków na Wołoszczyźnie. W roku 1792 wysłany do Belgii przeciwko Francuzom, odniósł zwycięstwo pod Stenay, osłaniał odwrót księcia Brunświckiego po bitwie pod Valmy, a po porażce pod Jemappes ocalił resztki armii austryackiej. W r. 1793 pobił Francuzów pod Aldenhawen, przez co zmusił ich do zdjęcia oblężenia z Maastrichtu, ale w r. 1794 pobity przez Pichegru pod Courtray, musiał się cofnąć na prawy brzeg Renu, tembardziej, że w tym czasie i Książę koburski poniósł był klęskę pod Fleurus. W r. 1795 C. mianowany był feld-marszałkiem i głównym wodzem wojsk niemieckich, ale nad wszelkie spodziewanie od tej pory stał bezczynnie nad Renem; dopiero, gdy cesarz Franciszek, rozdzieliwszy armię, zostawił mu dowództwo tylko nad armią dolno-reńską i kazał rozpocząć kroki wojenne, C. ruszył i, pobiwszy Jourdana pod Höchst, zdobył Moguncyę i znacznie się przyczynił do wzięcia Mannheimu. Ponieważ w roku 1796 zawarł z Francuzami rozejm, wszedł więc w kolizyę z ministrem Thugutem, wskutek czego złożył dowództwo i został członkiem cesarskiej rady wojennej. K.

Clericis laicos (Bulla), ob. Bonifacy VIII.

Clerke Karol, podróżnik angielski (* 1741 — † 1779 r.), towarzyszył Byronowi i Coockowi w podróżach po Oceanie Spokojnym; po zamordowaniu Coocka puścił się na północ, usiłując dostać się przez Cieśninę Berynga i Morze Lodowate na Ocean Atlantycki; lecz po daremnej próbie, połączonej z najcięższemi trudami, zawinął do przystani Petropawłowskiej i tam życie zakończył. *

Clerkenwell, przedtem samodzielna osada, dziś jedna z dzielnic w stronie wschodniej Londynu, na lewym brzegu Tamizy, siedlisko zegarmistrzów i jubilerów, z ludnością około 75 000 m-ców i z więzieniem, które fenianie irlandzcy wysadzili w powietrze d. 13 grudnia 1867 r. And. S.

Clermont, łac. Clarus Mons, Clarimontium=Jasna Góra (niekiedy Clairmont na podobieństwo Clairvaux=Clara vallis), często spotykana nazwa miejscowości francuskich; z tych ważniejsze: 1) C. en Beauvaisis albo C. de l'Oise, stolica okręgu w departamencie francuskim Oise, na północ od Paryża, na prawym, wyniosłym, brzegu rzeki Brèche, skąd rozpościera się obszerny i malowniczy krajobraz; około 5 700 m-ców. Było to niegdyś miasto główne udzielnego hrabstwa, należącego do rodziny C., która wygasła wraz z Gaucher'em de Chastillon, zabitym w 1250 w Egipcie; później przyłączono je do korony, która oddała je w lenno Robertowi, synowi Ludwika św.;—ostatecznie należało do rodziny Kondeuszów. Anglicy złupili miasto dwukrotnie: w 1359 i 1434 r. Cl. jest miejscem urodzenia Filipa Pięknego, posiada starożytny zamek, w którym mieści się dziś więzienie dla kobiet, piękny kościół z XIV w., kollegium, bibliotekę, szpital dla obłąkanych, wielki szpital na 1 200 łóżek, ratusz z XIV w., fabryki płótna, batystu, wstążek, papieru kolorowego i t. p. Handel końmi i bydłem dość ożywiony.—2) C. en Argonne, stolica kantonu w departamencie Mozy (Meuse), okręgu Verdun, na lewym brzegu rzeki Aire i u stóp wyniosłości Lasu Argońskiego, jedno ze starszych

Digitized by Google

miast Francyi, stanowiło od 719 r. własność kościoła w Verdun, później było stolicą hrabstwa Clermontais, które biskup z Verdun ustąpił w 1564 r. Karolowi II, księciu Lotaryngii; od r. 1641 należało do korony. Jest tu piękny kościół z XV w. z cennemi malowidłami na szkle, oraz fabryki fajansu, majoliki, szkła i blicharnie wosku; około 2 000 m-ców.—3) C. Lodève, albo C. de l'Hérault, miasto główne kantonu w departamencie Hérault, okręgu Lodève, w pagórkowatej okolicy, u stóp wyniosłości Vissous (482 m.), która stanowi część gór Garrigues i systematu Sewennów; 6 200 m-ów. Należy do liczby bardziej przemysłowych

Fig. 45.
Kościół Notre Dame du Port w Clermont Ferrand.

na południu Francyi, posiada kollegium, sąd handlowy, izbę przemysłową, fabryki sukna i filcu, garbarnie, dystylarnie; prowadzi nadto handel bydłem, oliwą, owocami i spirytusem—4) C. Ferrand stolica francuskiego departamentu Puy de Dôme, w okolicy bardzo urodzajnej i dobrze zaludnionej na skrzyżowaniu się dróg żelaznych, 407 m. nad p. m. Pod względem malowniczości położenia jest to jedno z najpiękniejszych miast Francyi; leży na wzgórzu 30 m. wysokiem, wśród obszernej doliny, którą otaczają łąki, ogrody, winnice i liczne osady, zielenią drzew spowite; tłem jest olbrzymi pień górski, którego mnogie stożki, ze zboczy wystające, dodają krajobrazowi wiele rozmaitości. Całe niemal miasto zbudowane jest z lawy; stąd barwa domów jest ciemna i nadaje całości wnętrza piętno smutne, prawie ponure. Ulice wązkie, zabudowane wysokiemi domami, biegną pochyło, od stóp wzgórza aż na szczyt jego, gdzie wznosi się stara katedra z XIII w. Jest to olbrzymia budowla, prawie tej wielkości co tum koloński; cztery szeregi kształtnych filarów z niebieskawej lawy dzielą ją na pięć naw, które, z powodu okien, cennemi malowidłami pokrytych, słabo są oświetlone; dwadzieścia dwie kaplice, oraz dwie wieże po 80 m. wysokie zdobią gmach cały, który należy do celniejszych arcydzieł francuskiego gotyku. Obok tego godny jest uwagi kościół Notre Dame, pochodzący z pierwszych wieków zaprowadzenia chrześciaństwa w Gallii. Cl. F. należy do rzędu przedniejszych miast dzisiejszej Francyi; liczy przeszło 50 000 m-ców, jest siedzibą biskupa suffragana z Bourges, posiada akademię lekarską, kollegium, seminaryum duchowne, szkoły: akuszerek, rysowniczą, przemysłowo-handlową, muzyczną i geologiczną, ogród botaniczny, gabinet mineralogiczny z laboratoryum chemicznem, museum starożytności, bibliotekę miejską, liczącą przeszło 40 000 t., akademię sztuk pięknych i nauk, towarzystwo rolnicze, giełdę, zakład dla obłąkanych. Przemysł rozwija się żwawo; słynne są tutejsze konfitury i ciasta owocowe, wysyłane w dalekie strony i za granicę; są nadto fabryki koronek, lin, świec, papieru, gwoździ, powozów, machin rolniczych, wyrobów żelaznych, przetworów chemicznych, cukru i t. p. W mieście i w najbliższej okolicy znajduje się wiele źródeł mineralnych i zakładów leczniczych (St. Alyre, St. Clair). Z gmachów i pomników, prócz wyżej przytoczonych, zasługują jeszcze na uwagę; hala zbożowa, hala sukiennicza, teatr, pałac sądowy, wielki szpital publiczny, obelisk, wzniesiony na cześć urodzonego tu generała Desaix, starożytny wodociąg rzymski, wreszcie rozległe place, jak np. de la Paterne, Taurau i największy ze wszystkich Jaude. Cl.-F. jest także miejscem urodzenia kronikarza Grzegorza Turoneńskiego (Tours) i Paskala (1623), któremu wzniesiono spiżowy posąg. Początkiem swoim sięga ta osada odległej starożytności. Jak dzisiejsze Autun było następcą dawnego Bibracte, tak C. zastępuje dawną twierdzę gallijską, Gergovia. Był to zawsze środkowy punkt Owernii i pośrednik ożywionego wielce handlu między Lionem, Bordeaux, Paryżem i Francyą południową. Obecnie drogi żelazne handel ten znacznie ograniczyły, ale za to przyczyniły się do zwiększenia liczby turystów, dla których ponętnem jest zarówno samo miasto, jak i malownicza a wielce oryginalna okolica, zakład leczniczy w pobliskiem Royat lub wyżyna Gergovia. Położenie starożytnej twierdzy, której obleganie naraziło Cezara na dotkliwe straty, da się dziś jeszcze rozpoznać przy folwarku tejże nazwy. Była to pierwotnie osada Nemossus, stolica ludu Arwernów; Rzymianie nazwali ją Augustonemetum (w Akwitanii). W 253 r. święty Austramonius nawrócił

Digitized by Google

mieszkańców na chrześciaństwo i stał się pierwszym biskupem tutejszym. W Średnich Wiekach miasto zwać się poczęło Clarus Mons, albo Claromons, a to od cytadeli zbudowanej na szczycie wzgórza. Wandalowie w V wieku złupili miasto doszczętnie, Frankowie pod Pipinem w 761 r., a Normanowie w 976, zburzyli je i spalili. Później stało się stolicą hrabiów Owernii, którzy z tego powodu zwali się także hrabiami C. Ludwik XIII połączył C. z pobliską osadą Montferrand w 1633 r. i stąd powstała nazwa obecna C.-F. Ze zdarzeń dziejowych pamiętnem jest koncylium 1095 r. zwołane przez papieża Urbana II; uchwalono na niem „pokój Boży" i pierwszą wyprawę krzyżową; przedtem i potem odbywały się tu także koncylia kościelne.—(Porównaj Tardieu: „Histoire de la ville de C." Paryż 1873). And. S

Clermont-Tonnerre, baronowie, następnie hrabiowie, ród francuski, pochodzący z Delfinatu, a wywodzący się od Sibaut, pana na C., którego nazwisko figuruje w dwóch dyplomatach z lat 1080 i 1094. Syn jego Sibaut II, w r. 1120 dowodził wojskiem, wysłanem do wypędzenia z Rzymu antipapieża Grzegorza VIII.—Katarzyna C. (* w Paryżu 1543—† tamże 1603), jedyna córka Klaudyusza C., barona de Dampierre; zaślubiła naprzód Jana d'Annebaut, który zginął w bitwie pod Dreux, a następnie Alberta Gondi, pierwszego księcia de Retz; dama honorowa Katarzyny Medycejskiej i guwernantka dzieci królewskich. Była to kobieta głośna z wykształcenia, „tak w poezyi i krasomówstwie, jak w filozofii, matematyce, historyi i innych naukach" (la Croix du Maine); mówiła po grecku, po łacinie i władała prawie wszystkiemi obcemi językami; podobno w r. 1573, gdy posłowie polscy stanęli na dworze francuskim, prosząc księcia Andegaweńskiego na króla, ona-to, w imieniu królowej matki, odpowiedziała na ich przemówienie po łacinie.—Gaspard C., margrabia i książę, marszałek Francyi (* 1688—† 1781); należał do armii, która w r. 1741 operowała w Czechach i odznaczył się dzielnością; w bitwie pod Fontenoi dowodził prawem skrzydłem i nie dopuścił do rozbicia chwiejącej się już piechoty francuskiej; w bitwie pod Lawfeld przez cztery godziny stał pod ogniem 40 armat, zasłaniając piechotę, która szturmowała do wsi Lawfeld i zdobyła ją wreszcie, dzięki tej osłonie; syn jego, Juliusz Karol Henryk (* 1720), stracony na gilotynie w r. 1794, był gubernatorem Delfinatu; starszy znów syn tegoż, margrabia Gaspar Karol (* 1747) był także gilotynowany w Lionie r. 1793.—Stanisław Marya C. hrabia (1757—† w Paryżu 1792), podczas sporów między trzema stanami (1789) odznaczył się zapałem, z jakim bronił nowych zasad; obrany prezesem Zgromadzenia d. 17 sierpnia, przeprowadził swoje plany w pierwszym komitecie konstytucyjnym, założył (1790) klub i dziennik „Journal des impartiaux", który po kilku miesiącach zamienił się na „Journal des Amis de la constitution monarchique", w opozycyi przeciwko klubowi Jakobinów. Nowy ten klub, na sesyi odbytej 18 grudnia 1790 r., utworzył ze składek kasę dla dostarczania ubogiej ludności chleba po półtora sou funt; d. 25 stycznia 1791 r. Barnave ogłosił z mównicy, że chleb ten był zatruty; klub, zagrożony przez motłoch uliczny, rozwiązał się, a C. zaaresztowany, ocalał dzięki dekretowi Zgromadzenia; podług Malouet'a, on-to redagował ów głośny list anty-rewolucyjny księdza Raynal'a, który wywołał w Konstytuancie niesłychany skandal. D. 10 sierpnia 1792 porwano C-a w nocy z mieszkania pod pozorem, że ukrywał skład broni, i stawiono przed Zgromadzeniem, a gdy obwiniony zbił cały akt oskarżenia, puszczono go, ale szczupła eskorta nie zdołała go obronić przed wściekłością ślepego motłochu. Był to jeden ze świetniejszych mówców Zgromadzenia Konstytucyjnego; on sam wydał z druku mowy swoje p. t. „Recueil des opinions de Stanislas de Clermont-Tonnerre" (Paryż 1791). r.

Clerodendron, Szczęśliwoń (paleont.). Pod nazwą *C. serratifolium* i *C. latifolium* Ettingshausen i Friederich opisali odciski liści kopalnych z pokładów eocenowych w południowej Anglii i z dolnych oligocenowych w północnych Niemczech. Odciski te wszelako są tak niepewne, że do innej rośliny również odnoszone być mogą; o możliwości zaś istnienia rodzaju tego w wyżej wymienionych krajach podczas okresu trzeciorzędowego wnosić prędzej można z obecności dzisiejszej jego w Azyi wschodniej. K. J.

Clerodendron L. Szczęśliwoń, Fortuna, Los. Rodzaj roślin z rodziny *Verbanaceae*. Drzewa lub krzewy, o liściach okółkowych lub naprzeciwległych, o kwiatach kątowych lub końcowych. Pręcików 4 dwusilnych. Owoc—pestkowiec, otoczony kielichem i zawierający cztery ziarna. Rosną w krajach zwrotnikowych Afryki i Azyi, szczególniej zaś w Indyach Wschodnich. Niektóre z nich hodują w cieplarniach dla pięknych kwiatów. Do takich należą: *C. fragrans* Willd, *C. squamatum* Vahl. *C. Bungei* Stend. i in. WŁ. M. K.

Clerus. Geoffr. Mrówkowiec czyli Przekrasek. Rodzaj będący przedstawicielem rodziny *Cleridae* (Przekraskowate) owadów chrząszczowatych, czyli tęgopokrywych (*Coleoptera*). Są to owady smukłe, przewężone, pstre, kształtu rozmaitego. Rożki mają 11-o członkowe, stopniowo na końcu zgrubiałe, albo z 3-a największemi członkami końcowemi. Podbródek 4-o kątny,—wąsiki wargowe często dłuższe od wąsików szczękowych. Stopy 5-o lub 4-o członkowe. Gąsienice długie, płaskawe z rogowatą głową i podobnemi płytami na grzbiecie, barwy czerwonej, żyją przeważnie pod korą drzew i pożerają owady toczące drzewa.—Clerus odznacza się rożkami krótkiemi, wargą górną karbowaną; końcowy członek wąsików wargowych bardzo duży, toporkowaty; język 2-u-klapowy. Przedkarcze sercowate ku tyłowi zwężone. Drugi, trzeci i czwarty członek stopy dwuklapowy. Znanych jest kilka gatunków, z których do najpospolitszych należy: *Cl. formicarius* L. Przekrasek mrówkowaty. Ciało czerwone, głowa, przedni brzeg przedkarcza i pokrywy skrzydłowe czarne. Na pokrywach skrzydłowych przebiegają dwie poprzeczne białe prążki, a przy tem nasada ich jest

Digitized by Google

czerwona;—nogi brunatne, stopy rdzawo-czerwone. Długość ciała 6—9 mm. Mieszka w całej Europie,—pospolity szczególniej w lasach sosnowych. Chrząszczyk i gąsienica są pożyteczne, albowiem niszczą owady lasom szkodliwe.

Fig. 46.
Clerus formicarius Przekrasek mrówkowaty z gąsienicą (pod spodem) i poczwarką z boku (lewo) nieco powiększone.

Fig. 47.
Trichodes apiarius Barciel pszczołowiec, nieco powiększony.

Do rodziny *Cleridae* (Przekraskowatych) należy również rodzaj *Trichodes*, Herbst, Barciel, który przypomina Clerusa, jest tylko od niego nieco większy, oczy ma wyraźnie trójkątne, wargę górną 4-o-kątną, wąsiki wargi dolnej o końcowym członku trójkątnym. — Pokrywy skrzydłowe jego są wydłużone, równej szerokości, opatrzone delikatnemi zmarszczkami i punkcikami. Chrząszczyki żyją na kwiatach, gąsienice niektórych gatunków są szkodnikami owadów pszczołowatych. — Do tego rodzaju należy kilka gatunków, z których na szczególną uwagę zasługuje: *Trichodes apiarius*. L. Barciel pszczeli. Czarno-niebieskiej barwy, porosły włoskami; pokrywy skrzydłowe ma czerwone, z trzema poprzecznemi, czarno-niebieskiemi pręgami, z których dwie przebiegają pośrodku pokryw, trzecia zaś na samym końcu. — Dorasta do 8—15 m. m. Pospolity jest w całej Europie i u nas. — Chrząszczyki żyją na kwiatach różnych roślin, w maju, czerwcu, a nawet i w lipcu, szczególniej w blizkości pasiek, karmią się owadami i także sokami roślin. Samiczka wyszukuje uli, lub gniazd owadów pszczołowatych, gdzie składa drobne jajeczka. W czerwcu lub lipcu wylęgają się z nich gąsienice, które są barwy mięsno-czerwonej, z główką brunatną i porosłe włoskami brunatnemi. — Gąsienice dorastają do 10 m.m. długości i 3—5 m.m. szerokości, mają 3 pary nóg i 12 pierścieni w ciele,—na górnej powierzchni pierwszego pierścienia znajduje się rozdwojona tarczka, na 2-im i 3-im po dwie kropki ciemne; ciało zakończone widełkowatemi wyrostkami. Gąsieniczki siedzą w szczelinach uli i żywią się spadłemi pszczołami i czerwiem, — przy zdarzonej posobności jednak wgryzają się w plastry, gdzie pożerają czerwie. Zimę przepędzają w szczelinach uli i dopiero na wiosnę, gdy zupełnie wyrosną, opuszczają ul i przechodzą do ziemi, gdzie wygrzebują sobie płytki dołek, wyściełają go jedwabistą powłoką i zamieniają się w poczwarkę, która jest brudno-żółtej barwy. Zwykle po miesiącu z poczwarki wylęga się chrząszczyk. — Staranne podmiatanie uli i trzymanie ich w czystości jest najlepszym środkiem przeciwko temu szkodnikowi.— *T. alvearius* Fab. Również szaro-niebieski, porosły włoskami, z czerwonemi pokrywami skrzydłowemi, na których środkowy szew, plama przed ich końcem i dwie szerokie wstęgi poprzeczne są czarno-niebieskie. Długi 10—13 m.m. Mieszka w Niemczech i Francyi (u nas rzadki), przebywa głównie w barciach pszczół dzikich i gniazdach os drzewnych. A. S.

Cles (Gles, Gloes) Bernard (* 1485 r. — † 1539 r.), kardynał i mąż stanu, kształcił się w Weronie i Bolonii; wstąpiwszy do stanu duchownego, został w r. 1514 biskupem trydenckim; zyskawszy względy cesarza Maksymiliana I-go, był mianowany przez niego namiestnikiem w Weronie i otrzymał tytuł radzcy tajnego. Następca Maksymiliana I-go, Karol V, mianował go członkiem rządu najwyższego dla krajów alpejskich; później cesarz Ferdynand I w r. 1528 podniósłszy go do godności pierwszego kanclerza, używał do różnych spraw dyplomatycznych. C. umarł jako kardynał i zastępca biskupa brikseńskiego. N.

Clesinger Jan Chrzciciel August (Stello), rzeźbiarz i malarz francuski (* w Besançon d. 22 września 1814 — † w Paryżu 6 stycznia 1883). Był synem Jerzego Filipa C-a, (ucznia Bosio i Flatters'a), którego wiele dzieł znajduje się w Besançon, a pomiędzy niemi sześć wielkich grup, przedstawiających sceny z Męki Pańskiej, w kościele św. Maryi Magdaleny. Jan Chrzciciel, uczył się początkowo rzeźbiarstwa pod kierunkiem ojca, a potem w r. 1842 udał się na studya artystyczne do Włoch, złożywszy pierwszy dowód swego talentu w posągu Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus, wykonanym dla kościoła św. Piotra w Besançon. — R. 1843 zamieszkał we Florencyi, skąd przysłał na wystawę w Salonie popiersie wicehrabiego de Valdahon. W roku następnym, powróciwszy do kraju, dał na wystawę „Popiersie Scribe'a", w r. 1846 „Melancholię" i „Fauna w wieku dziecinnym", na które prawie żadnej nie zwrócono uwagi. Dopiero „Kobieta ukąszona przez żmiję" wywołała w krytyce artystycznej pochwały pełne uniesienia, przeciwko którym protestował jedynie Gustaw Planche, utrzymując, że ciało owej kobiety było wprost odlanem w formie, zdjętej z żywej osoby, a tylko głowa była kompozycyą artysty. (Przypomnimy tu, że przed kilkunastu laty u nas w Warszawie doktor Levittoux bawił się w odlewy tego rodzaju). Posąg „Młodej Nereidy" i „Grupa dzieci margrabiego de las Marismos" również ostro przez tego krytyka były sądzone. Nie zraziło to wszakże C-a; w r. 1847 wykonał do ogrodu Luksemburskiego posąg „Ludwika Sabaudzkiego"; w 1848 r., po wybuchu rewolucyi, przejęty zapałem republikańskim, wyrzeźbił popiersie „Wolności"; dnia 14 maja zaimprowizował na Pole Marsowe wielki posąg „Braterstwo". Tegoż roku wystawił w Salonie „Bachantkę", w 1851 r. „Pietà", i dwa popiersia marmurowe panny Rachel (w roli Fedry i Lesbii); w 1852 r. wyszedł z pod dłóta jego posąg „Tragedyi". „Posąg konny Franciszka I" (w dziedzińcu Luwru 1856) całkiem mu się nie udał, czem zgryziony, na czas jakiś opuścił Francyę i zamieszkał we Włoszech, skąd w r. 1859 przysłał na wystawę w Salonie

Digitized by Google

dwa posągi marmurowe: „Zingara“ i „Sapho“; popiersia marmurowe „Chrystusa“, „Karoliny Corday“ i „Trasteweranki“, nadto zaś wielki obraz olejny, natchniony przez Michała Anioła, a przedstawiający „Ewę kussoną we śnie“, jakoteż dwa krajobrazy Kampanii rzymskiej. W r. 1861 ukazała się grupa „Kornelii z dziećmi“: w 1863 r. „Faun siedzący“ i „Bachantka“. W końcu 1863 r. C. powrócił do Francyi, gdzie w 1864 r. dał na wystawę posąg „Cezara“ z gipsu bronzowanego, „Walkę byków“, grupę marmurową, i dwa krajobrazy „Brzegów Tybru“. Zrażony zimnem przyjęciem tych dzieł swoich, C. nie brał udziału w wystawie r. 1867 i dopiero w 1869 r. wystąpił z posągiem „Kleopatra przed Cezarem“, w którym publiczność zachwycała się przedewszystkiem klejnotami i emaliami. Kiedy wybuchła wojna roku 1870, C. wziął w niej udział, zorganizowawszy batalion strzelców. Od r. 1875—1880 ukazywał się znów w Salonie bez szczególnego powodzenia; do okresu tego należą dwie grupy marmurowe „Porwanie Dejaniry“ i „Uwolnienie Andromedy“. Na zamówienie rządu miał wykonać dla szkoły wojskowej konne posągi: Marceau, Klebera, Hoche'a i Carnot'a; ale tylko dwa pierwsze zdołał wykończyć przed swym zgonem. Posąg marmurowy George Sand, z której córką ożenił się był w roku 1848, znajduje się w foyer Teatru Francuskiego. C. odznaczał się szczególniej w figurach kobiecych, miękkością i gładkością modelacyi, zalotnością postawy i powabem zmysłowym, w których za drugiego Cesarstwa wielce się lubowano; męskie postacie, wyszłe z pod jego dłóta, są niewielkiej wartości. C. w r. 1846 otrzymał medal 3-ej klasy, w 1847—2-ej, a w 1848—pierwszej. *

Clesse Antoni (* 1816 w Haadze — † 1889 w Mons) poeta belgijski, syn płatnerza; zwrócił się do uprawy poezyi po rozczytaniu się w „Sztuce poetyckiej“ Boileau; pierwsze atoli jego utwory liryczne i dramatyczne przeszły niepostrzeżone, dopiero poemat „Godefroi de Bouillon“ (1839), nagrodzony złotym medalem przez towarzystwo literackie henegauskie, zwrócił na niego uwagę. W r. 1840 C. ogłosił inny poemat: „Rubens“, a w 1841 komedyę „Un poète“. Wszakże dopiero w „Poésies diverses“ okazał, że najodpowiedniejszem polem dla jego talentu jest poezya ludowa, której też odtąd głównie się poświęcał. Jego pieśni, przejęte duchem pobożności, patryotyzmu i podniosłej moralności, szybko się rozpowszechniły wśród ludu. Wyszły one z druku p. t. „Chansons“ (1845 i 1848), „Chansons nouvelles“ (1848). „Chansons, édition complète avec les airs notés“ (1866) i „Nouvelles chansons et poésies“ (1888).

Clethra, Olszówka (paleont.). W bursztynie z Samlandyi znajdują się owoce, które pierwszy opisał Goppert, pod nazwą *Carpantholithes Berendtii*, następnie jako *Andromeda*, biorąc je za kwiaty. Błąd ten później sprostował Conwentz, dowiódłszy, że są to owoce rodzaju *Clethra*; opisał je dokładnie i narysował, jako *Cl. Berendtii*. Oprócz tych szczątków, niewątpliwie dobrze oznaczonych, opisane są jeszcze przez Heera odciski liści jako *Cl. helvetica* Heer z górnego miocenu w Oeningen, przez Ungra jako *Cl. teutonica* Ung. z Parschlug, przez Nathorsta jako *Cl. Maximoviczii* z Mogi w Japonii. Jakkolwiek rodzaj ten żyje obecnie w Ameryce północnej, wszelako paleontologowie amerykańscy dotąd szczątków jego kopalnych tam nie znaleźli, w przeciwieństwie z tem, co widzimy w Europie, gdzie rodzaj ten za wymarły w okresie lodowcowym uważać należy. K. J.

Clethra L. Orszelina. Rodzaj roślin z rodziny Wrzosowatych (*Ericaceae*). Krzewy o liściach naprzemianległych, długo-ogonkowych, kwiatach pięcio-umiarowych, ułożonych w grona końcowe. Pręcików 10; owoc—torebka trójkomorowa, zawierająca liczne nasiona. Znanych gatunków jest ok. 15-u. *Cl. alnifolia* L., z Ameryki północnej, hoduje się w ogrodach, jako roślina ozdobna; *Cl. arborea* Lit. z Madery, daje bardzo twarde drzewo na laski. Wł. M. K.

Cletus. ob. Anaklet.

Cleve, ob. Kliwia.

Cleveit (miner.). Pod tą nazwą opisał Nordenskiöld rzadki minerał, który zdaje się być nieczystą pechblendą (tleno-tlennikiem uranu), zmienioną nadto wskutek pochłonięcia pewnej ilości wody. Występuje on w sześciankach, często ze ściankami ośmiościanu i dwunastościanu rombowego, zwykle zaś w ziarnkach nieforemnych; C. wł. 7.49; tw. 5.5; barwy czarnej, nieprzezroczysty, matowy, lub słabego blasku, rysa ciemno-brunatna. Według rozbiorów Zindströma zawiera: 42.04 tlenniku uranu, 6.87 ittryi, 3.47 tlenniku erbu, 2.33 tlenków ceru, 1.05 tlenniku żelaza, 4.76 tlenniku toru, 23.89 tlenku uranu, 11.31 tlenniku ołowiu, 4.28 wody. W kwasie solnym rozpuszcza się łatwo, z wydzieleniem chlorku ołowiu; nietopliwy; w kolbce daje wodę. Wrosły w spat polny znajduje się w Garta pod Arendalem w Norwegii. K. J.

Cleveland, 1) C. (właściwie Cliff-Land), dzielnica w północnej części angielskiego hrabstwa York, przedtem słabo zaludniona i tylko na pastwiska głównie zajęta, lecz od czasu odkrycia niewyczerpanych pokładów węgla kamiennego i żelaza zaludniła się szybko i stała się ogniskiem wielkiego przemysłu górniczo-hutniczego. 2) C., miasto w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w stanie Ohio, nad jeziorem Erie, przy ujściu rzeki Cuyahoga i kanału Ohio, jest co do wielkości i znaczenia drugiem w stanie po Cincinnati. — Założone w 1796 r., na kawałku ziemi odstąpionym przez Irokezów, rozwijało się zrazu b. wolno, tak, że w 1850 r. liczyło zaledwie 17 000 m-ców; od tej jednak doby wzrost miasta postępował tak szybko, dzięki rozwijającemu się współcześnie przemysłowi, handlowi i żegludze, że w 1892 r. liczba mieszkańców dosięgała 261 000, w czem około 15% Niemców. Jest to jedno z piękniejszych miast stanu i Unii w ogólności; ulice ma proste, szerokie, po większej części wysadzane drzewami (stąd przydomek „Forest city“ t. j. leśne miasto); położenie na stokach dość wyniosłego wzgórza, nad jeziorem, śród gajów, dodaje mu wiele powabu; liczne parki (między któremi wielki park z pomni-

Digitized by Google

kiem komodora Perrego), urozmaicają widoki i dodatnio wpływają na zdrowotność szybko rozszerzającego się ogniska handlu i przemysłu. — W ciągu ostatnich lat 20 handel C-u wzrósł 12-kroć, przemysł zaś w 1880 r. liczył przeszło 1 000 zakładów wszelkiego rodzaju z 21 700 robotników i 50 mil. dolarów produkcyi rocznej (fabryki stali, machin, browary, młyny parowe, fabryki odzieży, przetworów chemicznych, farb, i t. p. — Z mnóstwa wspaniałych gmachów publicznych i prywatnych wyróżniają się: banhof centralny dla pięciu linij dróg żelaznych, szpital marynarki, nowe wodociągi, budowle portowe, katedralny kościół katolicki, zbór protestancki, ratusz, pałac sądowy. — Nadto, miasto, będące także siedzibą biskupa katolickiego, posiada szkołę prawa, akademię medyczną, seminaryum duchowne, szkołę wyższą dla kobiet, bibliotekę miejską, zakład dla obłąkanych i wiele instytucyj finansowych, dobroczynnych i społecznych. And. S.

Cleveland, angielski ród książęcy. Karol II nadał ten tytuł kochance swojej, Barbarze Villiers, córce wice hrabiego irlandzkiego, Grandisona; po śmierci Barbary (1709) syn jej, Karol Fitzroy, książę Southampton († 1730) tytuł odziedziczył, a syn tegoż, Jerzy Fitzroy († 1774), przejął oba książęce tytuły. W r. 1827 William Henryk Vane otrzymał tytuł margrabiego C., a w r. 1833 tytuł księcia, który przekazał synowi swojemu Harry Jerzemu Vane. r.

Cleveland Grover, prezydent Stanów Zjednoczonych (* w Caldwell, hrabstwie Essex, stanie New-York, 18 marca 1837 r.). Jest synem duchownego prezbiteryańskiego, Ryszarda Falleya Clevelanda, i żony jego, Anny Neul. Mając lat 18, został nauczycielem w instytucie ociemniałych w New-Yorku. W rok później udał się do Buffalo, gdzie dopomagał wujowi swemu, Lewisowi F. Allenowi, w kompilacyi książek rolniczych. Wkrótce potem wstąpił, jako dependent, do kancelaryi adwokatów Rogersa i Bowena i poświęcił się studyom prawnym. W 1859 r. został adwokatem i otworzył kancelaryę do współki z innymi, pod firmą Bass, Cl. and Bissel. Jako adwokat zyskał opinię gruntownego prawnika. W 1881 r. był wybrany przez partyę demokratyczną na prezydenta (majora) miasta Buffalo. Podtrzymywany przez część partyi republikańskiej, niezależnych i reformistów, Cl. rozwinął na tym urzędzie niezwykłą energię, w celu wykorzenienia zastarzałych nadużyć, tudzież zaprowadzenia oszczędności w funduszach miejskich, marnowanych przez jego poprzedników. Nieskazitelność w urzędowaniu tak podniosła go w opinii publicznej, że we wrześniu 1882 r. został wybrany na gubernatora Stanu Nowo-Yorckiego. Ponieważ zaś w tymże czasie opinia publiczna w całych Stanach Zjednoczonych zwróciła się przeciwko partyi republikańskiej, tolerującej nadużycia w szafowaniu groszem publicznym, przeto konwencya demokratyczna w Chicago obrała C-a kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych w 1884 r. Partya republikańska wystawiła, jako przeciw-kandydata, James'a Gillespie Blaine'a. Ale wybór ten zniechęcił stronników reformy służby cywilnej, tudzież tak zwanych niezależnych republikanów, którzy postanowili popierać wybór C-a, pomimo to, że był kandydatem partyi demokratycznej. Jakoż z ich pomocą C. został w listopadzie 1884 r. wybrany na prezydenta Stanów Zjednoczonych, i sprawował ten urząd od 4 marca 1885 do tegoż dnia 1889 r. Cztery lata prezydentury C-a upłynęły spokojnie. Stronnicy tylko reformy administracyjnej, pokładający wielkie nadzieje w energii C-a, doznali pewnego zawodu, gdyż prezydent nie mógł nieraz oprzeć się wymaganiom swoich stronników i był zmuszony robić im ustępstwa. Za prezydentury C-a wydane zostało ważne prawo t. z. Interstate Commerce act, mające na celu zapobieżenie konkurencyi tudzież zmowom różnych towarzystw kolejowych. Będąc prezydentem C. pokazał się również nieugiętym w powściąganiu niepotrzebnych wydatków i marnotrawstwa grosza publicznego, jakim był poprzednio na urzędzie prezydenta Buffalo i gubernatora stanu New-York. Jest on stanowczym przeciwnikiem wygórowanych taryf celnych protekcyjnych, z powodu których skarb państwa nie wiedział, co robić z przewyżką dochodów nad wydatkami. Ta jednak ostatnia okoliczność odwróciła od niego wielu stronników, w skutek czego, przy ponownych wyborach na prezydenta, w listopadzie 1888 r., został pobity przez przeciwnika swego, kandydata republikańskiego, Benjamina Harrisona. Opuściwszy urzędowanie w 1889 r. C. powrócił do Buffalo, gdzie, jak dawniej, zajmował się adwokaturą. W 1893 r. został wybrany ponownie na prezydenta Stanów Zjednoczonych, objął zaś urzędowanie 4 marca 1894 r. Od tego czasu przeszło prawo, ograniczające tak zwany bill Shermana, dotyczący bicia pewnej ilości monety srebrnej przez państwo. Również i bill Mac Kinleya, wydany za prezydentury Harrisona, a ustanawiający nadzwyczaj wysokie opłaty celne, uległ także za rządów C-a ograniczeniu (sierpień). Wspomnieć jeszcze należy z ostatnich wypadków, zaszłych za prezyden-

Fig. 48. Cleveland Grover.

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K

Digitized by Google

tury C-a: 1) o rewolucyi na Haiti, dokonanej przy pomocy Stanów Zjednoczonych, zamyślających o anneksyi tej wyspy, co nie przyszło do skutku, jedynie dzięki jego oppozycyi; 2) o utworzeniu 45-go stanu z terrytoryum mormońskiego Utah, i 3) o energicznem stłumieniu nader groźnego buntu robotników kolejowych.— King „Life and Public services of Grover Cleveland" (New-York 1885 r.). —„Grande Encyclop." L'Amiraulta. A. O.

Clew, Clewbay, zatoka na zachodniem wybrzeżu Irlandyi, w prowincyi Connaught, hrabstwie Mayo; u wstępu do niej leży wyspa Clare (ob.), wnętrze zaś usiane jest mnóstwem (do 300) wysepek i skał, które czynią żeglugę bardzo niebezpieczną, stąd na wybrzeżach, zazwyczaj stromych i górzystych, niema wybitniejszych przystani. And. S.

Clianthus Soland. Rodzaj roślin z rodziny Motylkowatych (*Papilionaceae*). Zioła lub podkrzewy o liściach nieparzysto-pierzastych i pięknych kwiatach, zebranych w grona; strąki, długie i czarne, zawierają nerkowate nasiona. *C. puniceus* Soland z Nowej Zelandyi, hodowany w cieplarniach europejskich. Jest to drzewko do $1^1/_2$ metr. wysokie, o kwiatach ponsowych, w wiszących gronach, o liściach złożonych z 12 par listków. *Cl. Dampierri* z Australii ma kwiaty czerwono-pomarańczowe, niekiedy białe, z żyłkami purpurowemi. Wł. M. K.

Clichy, 1) C. la Garenne, miasto, prawie przedmieście w stronie północno-zachodniej Paryża, na prawym brzegu Sekwany; 26 741 m-ców. Są tu liczne fabryki, jako to: przetworów chemicznych, strun, olejarnie, dystylarnie i t. p. — W VI w. stał na tem miejscu zamek Clippiacum, w którym Dagobert I zwykle przemieszkiwał. — W VII w. odbyły się tu cztery koncylia kościelne. — W XVII w. proboszczem tutejszym i założycielem istniejącego po dziśdzień kościoła był św. Wincenty a Paulo. Od 1795—97 r. było C. siedliskiem klubu (Société de C.), złożonego z rojalistów i usiłującego obalić rzeczpospolitą; spisek został odkryty, a przywódzcy zesłani do Kajeny. W ostatniej wojnie domowej 1871 r. C. i okoliczne osady były teatrem najkrwawszych zapasów wojsk rządowych z komunistami; 2) C., dawne, w 1867 r. zburzone, więzienie za długi w Paryżu; urzędowo zwało się „La Dette" — lecz z powodu, że leżało przy ulicy C., przeniesiono w potocznej mowie nazwę tę i na samo więzienie. Wiąże się z niem mnóstwo anegdot i karykatur. And. S.

Clichyens lub Stowarzyszenie w Clichy, nazwa klubu rojalistów francuskich, którzy od r. 1795 do 1797 odbywali posiedzenia z początku w ogrodzie Clichy, a następnie u deputowanego Delahaye. Klub ten został rozwiązany przez zamach stanu z d. 18 fructidora r. V. Do wybitniejszych jego członków należeli: Pichegru, Hyde de Neuville, Kamil Jordan, Clausel de Coussergues i Royer-Collard. r.

Clicquot Franciszek Henryk (* 1728 w Paryżu,—† tamże 1791), najznakomitszy organmistrz francuski z wieku zeszłego. Wspaniałe organy w kościele S-t. Gervais, Notredame (do współki z Dallerym), w S-t Nicolas des champs, S-t Méry, w kaplicy królewskiej w Wersalu, oraz najlepsze ze wszystkich: w kościele ś-go Sulpicyusza, jego są roboty. A. Pol

Clidastes Cope (paleont.). Rodzaj kopalny potężnego gada z rzędu *Pythonomorpha*, obejmującego gady do wężów podobne, jakie żyły w morzach w okresie kredowym i są wielce charakterystycznemi dla formacyi kredowej, a szczególniej obficie (26 gatunków) występują w pokładach kredowych w Kanzas (Amer. północna), gdzie znaleziono bardzo wiele całkowitych ich skieletów. Rodzaj ten przedstawiał największe gady tego rzędu. Gatunki *Cl. tortor* Cope, blizko 30 stóp długi; *Cl. stenops* Cope w kredzie z Kanzas. K. J.

Clifford Jerzy, dowódzca morski, trzeci earl of Cumberland, był synem Henryka, drugiego earl'a of Cumberland (* w Brougham Castle, w hr. Westmoreland 8 sierpnia 1558 r.—† 30 października 1605 r. w Londynie). Kształcił się w Trinity College w Cambridge i otrzymał stopień magistra filozofii, w 1576 r. Będąc nieporządnego życia, stracił wielką część, nie tylko swego majątku, ale i majątku swojej żony, Małgorzaty Bedford. Chcąc poprawić swój stan majątkowy, wziął się do korsarstwa, które wówczas nie było prawem morskiem zabronione. Dla tego, korzystając z wojen Anglii z Hiszpanią, Francyą, Portugalią, urządzał wyprawy w celu zdobywania okrętów handlowych nieprzyjacielskich i bogacenia się ich łupem. Pierwszą taką wyprawę urządził w 1586 r. Następnie urządzał inne; na niektóre zaś otrzymywał pomoc ze strony rządu w postaci okrętów, których pozwolono mu używać. Wogóle takich wypraw było dziewięć, największą ostatnia: z 1597 — 8 roku. Wtedy C. uzbroił dwadzieścia okrętów, z któremi zajmował się korsarstwem po drodze do Antyllów. Wtedy też opanował Porto-Rico, chcąc wypędzić z niego Hiszpanów, i założyć tam angielską kolonię. Wyprawa ta jednak ostatecznie nie udała się. Nieraz porównywano Cl-a do Don Kichota morskiego, porównanie to jednak było zupełnie niesłuszne. Był on bowiem tylko korsarzem, rozbójnikiem morskim, graczem, który, oprócz niczem nieustraszonej odwagi, nie odznaczał się żadnemi przymiotami. Korsarstwo nawet nie przyniosło mu odpowiedniego zysku materyalnego. Okazuje się to stąd, że chociaż przy dojściu do pełnoletności dostał piękny majątek, po śmierci pozostawił 1 000 funtów st. długu. A. O.

Cliffortia L. Jakoślin. Rodzaj roślin z rodziny Różowatych. Drzewka o liściach naprzemianległych, kwiatach dwupiennych, pojedyńczych lub podwójnych, kątowych. Owoc—niełupka jedno-ziarnowa, nasienie bezbielmowe. Znanych jest około 40 gatunków, rosnących w Afryce południowej. Na Przylądku Dobrej Nadziei używają *C. ilicifolia* L., jako środka miękczącego w cierpieniach katarralnych. Wł. M. K.

Clifton, malowniczo położone przedmieście Brystolu (ob.).

Climatius Ag. (paleont.). Rodzaj ryb kopalnych o niesymetrycznym ogonie (*Heterocerci*), z rodziny *Acanhoditae*, należącej do najdawniej-

Digitized by Google

szych. Rodzaj ten odznaczał się dwiema płetwami grzbietowemi i pewną liczbą kolców parzystych między płetwami piersiowemi a brzusznemi; żył w okresie dewońskim. Gatunek *Cl. scutiger* Eg. znajduje się w pokładach czerwonego starego piaskowca (old red sandstone) w Szkocyi. K. J

Clinch. 1) C. Mountains, jeden z równoległych łańcuchów pasma Alleganów, w Stanach Zjednocz. Amer. Półn., przebiega stany Tennessee i Wirginii, w kierunku północno-wschodnim. — 2) C. River, rzeka, towarzysząca zachodnim zboczom poprzedniego pasma, wypływa w stanie Wirginii, niedaleko miasteczka Baptist, kieruje się wzdłuż gór ku południo-zachodowi, wchodzi następnie do stanu Tennessee, gdzie przyjmuje z prawej strony znaczny swój dopływ Powells R. i pod Kingston wpada z prawej strony do rzeki Tennessee (system Mississippi przez Ohio), ubiegłszy 320 km. And. S.

Clinchant Justyn (* 1820 — † w Paryżu 1881) generał francuski; podczas wojny w r. 1870 uszedł z Metzu w chwili kapitulacyi Bazaine'a, i otrzymał od rządu obrony narodowej dowództwo dywizyi w armii wschodniej, a objąwszy naczelne dowództwo tejże armii po generale Bourbakim, który się targnął na własne życie, musiał wkrótce z całem wojskiem schronić się do Szwajcaryi; w r. 1871 dowodził naczelnie 5-tym korpusem wersalskim; w r. 1880 był zamianowany gubernatorem wojennym Paryża. r.

Cline Henryk (* w Londynie w r. 1750 — † tamże d. 2 stycznia r. 1826), ceniony chirurg angielski. Wykształcenie otrzymał w londyńskim szpitalu św. Tomasza i tamże, będąc jeszcze studentem, w zastępstwie profesora wykładał anatomię. W r. 1774 otrzymał dyplom na chirurga, lecz kształcił się dalej pod przewodnictwem J. Huntera, który wywarł na nim wpływ stanowczy; w r. 1781 został C docentem anatomii, a następnie chirurgiem przy szpitalu św. Tomasza, gdzie się wsławił jako znakomity profesor. A. Cooper (ob.) był uczniem jego. Złożywszy w r. 1811 profesurę, w 1815 wybrany został na przewodniczącego w kollegium chirurgów i godność tę do śmierci piastował. Był to mąż o charakterze nadzwyczaj prawym, obdarzony niezwykłemi zdolnościami pedagogicznemi a przytem chirurg gruntowny, ostrożny i bardzo wykształcony; przez całe życie swe ogłosił tylko jedną pracę, szczupłych rozmiarów, p. n. „Food of animals" (Londyn 1805, II 1806, III 1829).—Por. Leslie Stephen „Dictionary of national biography" (T. XI str. 88) i Ehrlich „Reisebemerkungen" (Lipsk 1795, str. 227). Dr. J. P.

Clinopodium Tournef, Storzyszek, melissa. Rodzaj roślin z rodziny Wargowatych, przez niektórych uważany za podrodzaj *Calamintha*. Gatunek typowy *Cl. vulgare* L. jest zielem trwałem, rosnącem na skraju lasów w Europie. Wł. M. K.

Clinton Henryk, starszy, generał, był jedynym synem admirała Jerzego Clintona (* około 1738 r. —† w Gibraltarze 23 grudnia 1795 r.). Zaczął karyerę wojskową w milicyi w New-Yorku. Powróciwszy z ojcem do Anglii, wstąpił do gwardyi i dosłużył się stopnia podpułkownika. Wziął udział w wojnie siedmioletniej jako adjutant księcia Brunświckiego. W wojnie tej odznaczył się odwagą i był ranny w bitwie pod Johannisbergiem. Mianowany generałem w 1772 r. był wybrany na członka parlamentu z Boroughbridge, później zaś z Newark, które to miejsce zachował przez dziesięć lat. W początkach wojny ze Stanami Amerykańskiemi (w 1775 r.) udał się z generałami Howe i Burgoyne do Bostonu, odznaczywszy się zaś w bitwie pod Bunkers Hill, w nagrodę tego został mianowany generałem we wrześniu 1775 r. W następnym roku posłany z posiłkami do Ameryki i wyznaczony na pomocnika generała Howe, zajął wtedy z 3 000 ludzi Staten Island i odegrał tak ważną rolę w bitwie pod Long Island (15 sierpnia) i w zdobyciu New-Yorku (15 września), że za to został mianowany generał-lejtenantem i kawalerem orderu Łaźni. W czerwcu 1777 r., kiedy generał Howe skierował się ku Filadelfii, zamierzając połączyć się z generałem Burgoyne, idącym z Kanady, Cl. został dowodzącym w New-Yorku. Plan ów jednak nie udał się i Burgoyne wzięty został przez Amerykanów pod Saratogą do niewoli. W maju 1778 r. Howe powrócił do Anglii, a Cl. był mianowany głównodowodzącym siłami angielskiemi w Ameryce. Cl. skoncentrował swe siły w New-Yorku, skąd urządzał tylko rabunkowe wyprawy na posiadłości amerykańskie. W jednej z nich, dowodzonej przez majora Mathew, zniszczono mienia Amerykanów na 300 000 dolarów. Nie mając dostatecznych środków do wykonania wielkich operacyj wojennych, Cl. musiał się tem zadawalniać. W grudniu tylko 1779 r., odstąpiwszy dowództwa pomocnikowi swemu, lordowi Cornwallis, postanowił uderzyć na Stany południowe, i w styczniu 1780 r., w połączeniu z admirałem Arbuthnotem, zdobył Charleston, wziąwszy do niewoli 6 000 jeńców i 400 dział, z małą bardzo własną stratą: 79 zabitych i 180 rannych. Wtedy Cl. powrócił do New-Yorku, pozostawiając na południu lorda Cornwallis. Ten jednak w 1781 r. był zmuszony kapitulować w Yorktown. Kapitulacya ta spowodowała stanowczą utratę dla Anglii kolonii amerykańskich. Ile w tem było winy Cl-a, trudno zdecydować. W każdym razie zrzekł się on w maju 1781 roku swego dowództwa na rzecz Sir Guy Carletona i powrócił do Anglii. Po powrocie (w 1783 r.) opisał ostatnie wypadki wojenne w broszurze pod tyt. „Narrative", która wywołała cierpką odpowiedź ze strony Cornwallisa. W 1790 r. Cl. był wybrany członkiem parlamentu w Launceston. Został później w lipcu 1794 r. gubernatorem Gibraltaru; z powodu jednak śmierci nie długo pełnił ten obowiązek. — „Dict. of Nat. Biogr." (XI, str. 94). A. O.

Clinton Jerzy, mąż stanu amerykański (* 26 lipca 1739 r. w New-Yorku, — † 20 kwiet. 1812 r. w Waszyngtonie). Wcześnie wziął udział w życiu politycznem, stając w obronie praw kolonij przeciwko pretensyom angielskim. W 1768 r. został członkiem zgromadzenia kolonialnego, które w 1775 r. wysłało go do kongresu, gdzie głoso-

Digitized by Google

wał za ogłoszeniem niepodległości Stanów. W czasie wojny z Anglią był dowódzcą milicyi Stanu New-Yorckiego, następnie zaś został obrany gubernatorem tegoż stanu, które to obowiązki pełnił bez przerwy do 1795 r. Po zawarciu pokoju z Anglią Cl. sprzeciwiał się ustanowieniu konstytucyi, mającej na celu zaprowadzenie ściślejszego związku między koloniami. Usiłowania jego jednak były bezskuteczne, gdyż konstytucya taka była uchwalona na konwencyi w Filadelfii, a następnie przyjęta przez lud w 1788 r. Pomimo to, Cl. pozostał w New-Yorku naczelnikiem partyi t. z. republikanów przeciwko federalistom, kierowanym przez Hamiltona, Jay'a i innych. Kiedy w 1804 r. partya republikańska doszła do władzy, zdoławszy przeprowadzić wybór swego kandydata, Tomasza Jeffersona, na prezydenta Stanów, Cl. został wiceprezydentem. Powtórnie na tę godność wybrany w 1808 r., umarł, pełniąc obowiązki do niej przywiązane. „Gr. Enc." L'amiraulta. A. O.

Clinton (de Witt), mąż stanu amerykański (* 2 marca 1769 r. w stanie New-York, — † w Albany 11 lutego 1828). Należał pierwotnie, jak jego stryj Jerzy Clinton, do partyi republikańskiej, i w opposycyi przeciw Hamiltonowi, wydającemu The Federalist, napisał szereg listów, podpisanych A. Countryman, w których walczył przeciwko ściślejszej Unii Stanów. Należąc do partyi republikańskiej, był wybrany do senatu w Washingtonie. Był też mayorem miasta New Yorku i wicegubernatorem tegoż stanu. Niezależny jednak jego charakter i stosunki z członkami partyi federalistycznej były przyczyną, dlaczego stracił popularność w swojej partyi, a raz ją utraciwszy nie został już w 1814 r. wybrany na żadną godność w stanie. Z tego powodu cały swój czas poświęcił rozwojowi szkół, instytucyj naukowych i dobroczynnych. Był też najgorliwszym promotorem zbudowania kanału, mającego połączyć jeziora Champlain i Erie z rzeką Hudson. Wybrany na gubernatora Stanu w 1816 r. położył pierwszy kamień rozpoczynającej się budowy tego kanału i prezydował przy jego urzędowem otwarciu w 1825 r. Kanał ten wywarł niezmierny wpływ na rozwój ekonomiczny stanu New-Yorckiego, stanowiąc zarazem jeden z tytułów C-a do wdzięczności potomków. — „Gr. Enc." l'Amiraulta. A. O.

Clinton, Wiliam Henryk, generał, starszy syn generała Henryka Clintona starszego (* 23 grud. 1769 r. — † w Cockenhatch, hr. Hertford 23 grud. 1846 r.). Wstąpiwszy w 1784 r. do wojska, służył z początku w pułku dowodzonym przez swego ojca. Mianowany w 1796 r. adjutantem ks. York, był posyłany w missyi do generałów Korsakowa i Suworowa. W lipcu 1802 r. dowodził sekretną wyprawą na Maderę, którą zajął i rządził do zawarcia pokoju w Amiens. W r. 1807 był posyłany z tajemną missyą do Szwecyi, w 1808 r. został generałem. W 1812 r. dowodził dywizyą w Messynie, a w 1812 i 1813 brał udział w wojnie w Hiszpanii. Kiedy Wellington dowodził na północy, Cl. działał na południu Hiszpanii, mając przeciwko sobie Suchet'a, którego blokował w Barcelonie. Po ukończeniu wojny został generał-lejtenantem i otrzymał wielką wstęgę orderu Łaźni. Wtedy też wystąpił czynnie w polityce, będąc, wraz z bratem, członkiem parlamentu z Boroughbridge. W 1818 roku został członkiem parlamentu z Newark i miejsce to zatrzymał do 1830. W 1825 mianowany generał-lejtenantem artyleryi, w 1826 r. dowodził korpusem pięcio-tysiącznym, posłanym do Portugalii, w celu utrzymania tam porządku. Powróciwszy stamtąd w 1828 r., wycofał się z życia publicznego i zamieszkał w posiadłości swojej w hr. Hertford.—„Dict. of. nat. Biogr." (XI, 99). A. O.

Clinton Henryk, młodszy, generał, był młodszym synem generała Henryka Clintona starszego (* 9 marca 1771 r. — † 11 grudnia 1829 r.). W 1787 r. wstąpił do wojska, jako ochotnik, do korpusu ks. Brunświckiego, działającego w Hollandyi. W styczniu 1793 r., na początku wojny z Francyą, był mianowany adjutantem księcia York; odbył niepomyślną kampanię we Flandryi, dosłużył się stopnia majora, i był ranny ciężko w bitwie pod Camphin. Przeniesiony na służbę do Indyj, w powrocie stamtąd dostał się do niewoli francuskiej, z której się uwolnił w 1797 r. Potem był adjutantem lorda Cornwallis w Irlandyi, a jako attaché lorda Bentincka, odkomenderowanego do armii Suworowa we Włoszech, asystował w bitwach nad Trebią i pod Novi, tudzież w kampanii szwajcarskiej przeciwko Massenie. Przeniesiony do Indyj, wziął udział w bitwie pod Laswarce, powróciwszy zaś stamtąd w 1805 r., był przykomenderowany do armii rossyjskiej w czasie kampanii, która zakończyła się bitwą pod Austerlitz. Następnie brał udział w operacyach wojennych w Sycylii, Portugalii i Hiszpanii. W 1808 r. został generałem, a w 1811 dowódzcą 6-ej dywizyi, mającej działać w Hiszpanii pod wodzą Wellingtona. W tym charakterze uczestniczył w bitwach pod Salamanką, Vittorią, Nive, Orthes i Tuluzą. Ozdobiony na polu bitwy pod Vittorią orderem Łaźni, po ukończonej wojnie otrzymał za swoje usługi sową tą nagrodę. Później jeszcze dowodził 3-ą dywizyi w bitwie pod Waterloo. W 1818 r. zrzekł się miejsca w parlamencie, które miał od 1808 r., i wycofawszy się z życia publicznego, zamieszkał w posiadłości swojej w Hampshire, gdzie później umarł.—„Dict. of nat. Biogr." (XI, str. 95). A. O.

Clinton, 1) C., miasto w Stanach Zjednoczonych Amer. Półn., w stanie Massachussets, nad rz. Nashua, liczne fabryki; 11 500 m-ców. — 2) C. miasto w Stan. Zjednocz. Amer. Półn. w stanie Jowa, na prawym brzegu Mississippi 630 st. nad p. m., węzeł dróg żelaznych, wielkie warsztaty kolejowe, rozległy handel drzewem, tartaki parowe, fabryki papieru; wspaniały most przez rzekę, 520 m. długi, do przeciwległego miasta Fulton: 13 619 m-ców. And. S.

Clintonit Mather, Seybertyt Clemson (miner.). Minerał układu jednoskośno - osiowego; kryształy wydłużone—grube sześciokątne tabliczki z przeważającą podstawą i chropowatemi ściankami bocznemi, rzadko oznaczyć się dającemi. C. wł. 3.148;

Digitized by Google

tw. 5—5.5; barwy czerwonawo lub żółtawo-brunatnej do żółtej, blasku perłowego metalicznego, przeświecający, w cienkich blaszkach przezroczysty, kruchy. Skład chemiczny: 19.19 krzemionki, 39.73 glinki, 0.61 tlenniku żelaza, 1.88 tlenku żelaza, 21.09 magnezyi, 13.16 wapna, 4.85 wody, 1.26 fluoru, co Czermak uważa za związek 4 cząsteczek wodnego krzemianu wapnia i magnezu: $H_4Ca_2Mg_8Si_6O_{24}$, z 5 cząsteczkami wodnego glinkanu wapnia i magnezu: $H_2CaMg(Al_2)_2O_{12}$. Pod dmuchawką nietopliwy, wypala się na biało i traci przezroczystość; kwas solny rozkłada go całkowicie, nie dając galarety krzemionkowej; znajduje się w Amity i Warwick w stanie Nowego Yorku. K. J.

Clio (mitologia), ob. Klio.

Clio. O. F. Müll. Skrzydłopławka. Rodzaj do gromady mięczaków Skrzydłonogich czyli Skrzydłopławów (*Pteropoda*) należący. Przedstawiciele tego rodzaju są zwierzętami drobnych rozmiarów, wyłącznie morskiemi, które często występują wielkiemi tłumami. — Głównie przebywają na otwartem morzu; dzień przepędzają w głębinach, wieczorem zaś wypływają na powierzchnię morza, gdzie kilka godzin przebywają. Karmią się drobnemi zwierzętami, mianowicie zaś skorupiakami. C. ma ciało nagie, wrzecionowato-wydłużone, głowę wyraźną, opatrzoną 2-ma parami czułek (rożków), z których przednie wciągalne; otwór ust otoczony 2 lub 3 parami stożkowatych wyrostków z drobnemi przyssawkami na wierzchołku. W bliskości głowy dwie skrzydełkowate płetwy, będące zmienioną nogą. Tylny koniec ciała ostro zakończony i pozbawiony wyrostków skrzelowatych. Otwór kiszki (odbyt) z prawej strony ciała, w blizkości płetw. Uzbrojenie gęby, t. z. radula, składa się z ząbków, ułożonych w szeregi, z wyraźnym zębem środkowym. — Do rodzaju Clio należy kilka gatunków zamieszkujących morza podbiegunowe. *Cl. borealis*, Brug.—Skrzydłopławka północna. Odznacza się ciałem przeświecającem, jasno-niebieskawem; płetwami trójkątnemi, nieco pofałdowanemi; tylny koniec ciała ostro zeszczuplony. Dochodzi 2.5—3.5 cm. długości.—W wielkiej ilości zamieszkuje Ocean Północny i jest głównem pożywieniem wielorybów i ptaków morskich. — *Cl. australis*, Brug. Wyróżnia się barwą różowo-czerwoną, ciałem na końcu wyciętem i znacznie twardszem niż u gatunku poprzedniego. — Długość ciała 6.5 cm. Mieszka w Oceanie Indyjskim. A. S.

Fig. 49.
Clio borealis.

Clipeus, jest to właściwie jeden z rodzajów tarczy starożytnej; po objaśnienie też odsyłamy do wyrazu: Tarcza. Ale przez przystosowanie wyraz ten oznacza też przedmioty, zajmujące specyalne i poważne miejsce w sztuce starożytnej, i z tego tytułu wydzielimy je tu zpod nazwy ogólnej. W tem znaczeniu C. jest to krąg metalowy lub marmurowy, na którym rzeźbiono postaci bogów, bohaterów i wogóle wielkich ludzi. Nazwa, jaką Rzymianie nadali tym wyobrażeniom (od tarczy), pochodzi od Greków, którzy zwyczaj mieli zawieszać w świątyniach tarcze, zamienione na *vota* i ozdobione napisami, przypominającemi zwycięstwo (Pauz. 19, 4.). Po tych tarczach, będących zrazu trofeami zdobytemi na nieprzyjacielu, powoli nastały zbroje, niebędące w użyciu, ale umyślnie na pamiątkę jakiegoś zdarzenia wojennego wyrabiane. Takiemi były: dary Krezusa, złożone w delfickiej i tebańskiej świątyni Apollina (Herod. II, 92); tarcze złote wykute po bitwie pod Platejami i zawieszone przez Ateńczyków w świątyni delfickiej (Eschines, in Ctesiph. 116); tarcza złota, zawieszona u sklepienia świątyni Zeusa olimpijskiego przez Tanagrejczyków, zwycięzców Aten (Pauz. V, 10). Zawieszali też w świątyniach, jako votum, atleci małe krążki metalowe, grawirowane po obu stronach, a wyobrażające zwycięzcę (Pauz. V, 12. 8). Rzeźbione tarcze marmurowe, z napisami, były umieszczane w świątyniach lub miejscach publicznych na cześć dobrze zasłużonych urzędników i obywateli (były to ich ordery). Jednym z najznakomitszych pomników pamiątkowych, arcywzorem tego rodzaju, jest płaskorzeźba (fig. 50), znaleziona r. 1780 nad brzegiem Laurentum. Tarczę, na której artysta przedstawił bitwę Aleksandra W. pod Arbellą, pod-

Fig. 50.

Digitized by Google

trzymują dwie postacie, Europy i Azyi, nad ołtarzem, wzniesionym bóstwu Aleksandra. Między tarczą i ołtarzem napis świadczący o fakcie, po bokach postaci napisy: Europa, Azya. (O. Jahn „Griech. Bilderchr.“ tab. VI).—Podobny też obyczaj znajdujemy i w Rzymie, gdzie Cl. zwolna z broni odpornej schodzi zarazem na nazwę okrągłego tła pod dzieło sztuki. Zrazu, tak samo, do budowli świątyń przyczepiano tarcze, wzięte na nieprzyjacielu. T. Quintus, po rozgromieniu Filipa, poświęcił bogom dziesięć tarczy srebrnych i jedną złotą, ze znalezionych między łupami. Marcyusz ofiarował Jowiszowi Kapitolińskiemu słynną tarczę Hazdrubula, porzuconą w obozie punickim, a na tej tarczy wyryty był konterfekt bohatera kartagińskiego (Plin. „Hist. Nat.“ 35, 4, 3). Rzymianie również umieszczali portrety na swych tarczach. Miał na swojej Scypion obraz ojca i dziada. Później tak ozdobiony Cl. przestał być tarczą i stał się wprost ramą do portretu, i portrety takie zwały się „imagines clipeatae“, albo tylko „clipei“; lub „clipea“. Podług niektórych pisarzy, zakończenie wyrazu męzkie (us) oznaczało zawsze tarczę, nijakie (um) obraz. Pierwszy ten zwyczaj portretowania wprowadził Appiusz Klaudyusz, który z własnego natchnienia w świątyni Bellony zawiesił portrety przodków, rzeźbione na krążkach tarczowych (Plin. „Hist, Nat“ 35, 3), Za nim, M. Emiliusz, konsul po śmierci Sylli, umieścił swoich w bazylice Emiliuszów, jak się to pokazuje z monet tej rodziny; następnie i we własnym domu. Cycero przycina bratu swemu, Kwintusowi, że jego „imago clipeata“ przybrała za duży rozmiar (Macr. „Sat“. II, 3). Podobny portret, zdaje się, Klaud. Druzusa starszego, posiada Luwr. Za cesarstwa zwyczaj się ten uwiekuistnił. Wszyscy cesarze, od Augusta do Klaudyusza Gockiego, kazali zawieszać w świątyniach na krążkach ryte wyobrażenia własne albo też cnót, za które chcieli uznania (Monum. Ancyr. 34; Tacyt „Annal.“ II, 83). Kaligula ustanowił nawet doroczną uroczystość, podczas której gromadka młodzieży płci obojej, śpiewając, towarzyszyła pochodowi, wprowadzającemu do świątyni Jowisza portret cesarza (Suet. „Calig.“ 16). Podobnegoż zaszczytu dostępowali po śmierci, a nawet za życia, ludzie zgoła bez znaczenia; i nic łatwiejszego, jak zobaczyć na jakimś grobie wizerunek zmarłego na kręgu, zwanym „imago clipeata.“ Z portretów tarcze te przeszły na tła do rysunków najrozmaitszych, zdobiących gmachy publiczne i domy prywatne; a forma tarczy okrągłej ponowiła się i w naszych czasach w płaskorzeźbach tak zw. medalionowych. Wiele takich kręgów płaskorzeźbionych, przedstawiających już to portrety, już inne przedmioty, znaleziono w Tusculum, a zwłaszcza w Pompejach i Herculanum. Zawieszane one były po domach magnackich, jak świadczą haki lub pierścienie, między kolumnami portyków i perystylów, biegnących około atryum, tak, aby uderzały wzrok przechadzających się, czy pod kolumnadą, czy po impluvium, i dlatego-to prawie zawsze okryte są z obu stron. Tu głównie owe Clipei dekoracyjne przedstawiają wesołe, wdzięczne temata z życia natury, tudzież sceny odnoszące się do legendy Dyonizosa, a więc: zwierzęta różne, pantery, kozy, narzędzia muzyczne, tamburyna, posochy, Fauny, Bachantki i t. p. A oto podobizna jednej z takich płaskorzeźb, zachowana w Muzeum Neapolitańskiem (fig. 51), która może dać dokładne wyobrażenie o wszystkich. Zwracamy tylko uwagę, że rozmiary i kształty tych przewykwintnych medalionów dekoracyjnych więcej są urozmaicone, niż „imagines clipeatae.“ Największy z neapolitańskich ma 4 decymetry średnicy, najmniejszy 23 c. Co zaś do kształtu, już się one wyswobadzają, i zamiast niezmiennego koła, czasami przybierają formę elipsoidalną lub kwadratową, tak, że nietylko, jako kształt tarczy, figuruje między niemi clipeus lub parma, ale zarazem scutum i pelta. —Maurice Albert w „Revue archéologique“ z r. 1881. — Zahn „Die schönsten Gemälde in Pompei“.—Campana „Antiche opere in plastica“. K. K.

Fig. 51.

Clisson Olivier IV de (* 1336 — † 23 kwietnia 1407) konetabl francuski. Ojciec jego, Olivier III, był wzięty przez Anglików do niewoli w r. 1342, ale zaraz odzyskał wolność; Filip VI, podejrzewając, że miał zdradzieckie z Anglikami stosunki, kazał go ściąć w Paryżu bez żadnego sądu (1343). Wdowa po straconym, Joanna de Belleville, mszcząc się za męża, rozpoczęła zawziętą wojnę z królem francuskim; wśród tych krwawych walk wzrósł właśnie C., a doszedłszy lat 20, zajął, dzięki swemu urodzeniu, męstwu i bogactwom, przewodnie miejsce pośród szlachty bretońskiej. W bitwie pod Aurai (1364), uzbrojony w topór, uczynił prawdziwą rzeź w szeregach francuskich i otrzymał z tego powodu przydomek „rzeźnika“, stracił przytem jedno oko; w r. 1367 udał się z księciem Walii do Kastylii i walczył tam przeciwko Du Guesclinowi, który pod Najera został pobity i wzięty do niewoli. W r. 1370 C. pogodził się z Francyą i wstąpił do służby Karola V; jednocześnie Du Guesclin otrzymał buławę konetabla i zawarł z mężnym Bretończykiem akt braterskiego przymierza. C. otrzymał od króla francuskiego 5 371 liwrów, aby sobie wybudował pałac w Paryżu, a podburzony przez Karola Złośliwego, króla Nawarry, zerwał wszelkie stosunki z Janem IV, księciem bretońskim (ob. Bretania), za co ten nasłał na niego skrytobójców, lecz zamach się nie udał. Odtąd C. walczył z całą zapamiętałością przeciwko Janowi IV; przez 10 lat (1370—1380) towarzyszył Du Guesclinowi w wyprawach do Maine, gdzie pobili Anglików pod Pontvalain; do Poitou i Aunis, do Bretanii, skąd wypędzili Jana IV, do Szampanii, Périgord'u i Gwienny. Za-

Digitized by Google

mianowany namiestnikiem Bretanii i członkiem rady regencyjnej przez Karola V, C. prowadził dalej zaciętą wojnę z Anglikami aż do r. 1380, a odwołany razem z Du Guesclinem, udał się do Owernii i poszedł z towarzyszem broni oblegać Châteauneuf-de-Randon. Du Guesclin umarł pod murami tej fortecy (13 lipca 1380), oddawszy C-owi swój miecz konetabla z poleceniem wręczenia go Królowi. Karol V umarł wkrótce, d. 13 września, a C. został zamianowany konetablem przez Karola VI, (28 października 1380) i poprowadził młodego króla do Reims na koronacyę. Wkrótce Jan IV zawarł przymierze z królem francuskim i pogodził się z konetablem. W r. 1382 C. wyruszył przeciwko miastu Gandawie, odniósł świetne zwycięstwo pod Roosebeke i wrócił z olbrzymiemi łupami, a uśmierzywszy bunt w Paryżu, podniósł znowu oręż przeciwko Anglikom; w r. 1385 zmusił Flamandczyków do zawarcia pokoju, poczem zajął się przygotowaniem wielkiej wyprawy na Anglię; jakoż wyruszył niebawem z Tréguier na czele 72 okrętów, lecz burza rozpędziła je. C. rozpoczął na nowo przygotowania w Normandyi i Bretanii, a jednocześnie zawiązał rokowania z de Vere, ulubieńcem Ryszarda II, o wypuszczenie z niewoli hrabiego de Penthièvre, który miał poślubić drugą jego córkę, Małgorzatę. W tym-to czasie Jan IV, łamiąc traktat, zaprosił konetabla na swoj dwór i, zamknąwszy w zamku Ermine, kazał go stracić (1387); ale gubernator zamku, Bazvalen, nie spełnił rozkazu, co pozwoliło C-wi wykupić się. Wezwany do Paryża na sąd królewski, książę Bretanii znalazł poparcie u księcia burgundzkiego i księcia Berry i wyplątał się ze sprawy kosztem bardzo małej ofiary. Wróciwszy z wyprawy przeciwko księciu Geldryi, sprzymierzonemu z Anglią, C. odsunął od dworu stryjów królewskich i stawszy się sam panem położenia (1388), udał się z królem do Langwedocyi; tymczasem Jan IV zajął kilka posiadłości konetabla. D. 14 czerwca 1392 r. wieczorem, de Craon, za namową księcia bretońskiego, napadł ze zbirami na C-a, wychodzącego z pałacu Saint-Paul; zadał mu kilka ran i porzucił na ulicy bezprzytomnego. Konetabl wszakże wyleczył się z ran i zażądał u króla sprawiedliwości. De Craon został skazany zaocznie na śmierć, a gdy go Jan IV nie chciał wydać, Karol VI ruszył do Bretanii z konetablem, ale pod Mans dostał ataku obłąkania (5 sierpnia 1392 r.). Stryjowie króla, pochwyciwszy władzę w swoje ręce, skazali C-a na 100 000 grzywien, na wieczne wygnanie i utratę urzędu. Konetabl schronił się do Bretanii, ale tu musiał walczyć przez trzy lata z Janem IV, dopóki nie został zawarty solennie pokój z udziałem hrabiego de Penthièvre (19 października 1395). Tym razem pogodzenie było szczere; Jan IV, udając się roku następnego do Anglii, powierzył nawet konetablowi rządy i opiekę nad swoją rodziną. Gdy książę zmarł r. 1399 posądzono C-a, że go otruł, ale w oskarżeniu tem nie było nic prawdy. D. 22 marca 1400 r. C. poprowadził młodego księcia, Jana V, do Rennes i tam pasował go na rycerza; w r. 1403 odbył jeszcze jedną kampanię przeciwko Anglikom. Po śmierci zięcia C-a, hrabiego de Penthièvre, syn tego ostatniego, Olivier, poślubił księżniczkę Izabelę Burgundzką, córkę Jana Nieustraszonego (1406); upatrując w tem małżeństwie groźbę dla siebie, młody książę bretoński wytoczył proces C-owi i wysłał wojsko, żeby go pojmało, lecz w tym czasie starzec umarł w zamku swoim Josselin. C. był chciwy i zebrał olbrzymi majątek, którym się podzieliły dwie córki, Beatryxa i Małgorzata, syna bowiem nie zostawił.—De La Fontenelle de Vandoré „Hist. d'Olivier IV de Clisson" (Paryż 1825); S. Luce „Hist. de B. Du Guesclin" (1876).—E. Cosneau w „Gr. Encycl." Lamirault'a. r.

Clisson, stolica kantonu w departamencie francuskim Niższej Loary, okręgu Nantejskim, przy uściu rz. Moin do Sewry Nantejskiej, w pięknem położeniu na wzgórzu, posiada wielki park, ruiny

Fig. 52. Ruiny zamku w Clisson.

wielkiego zamku, fabryki płótna i papieru, garbarnie, do 3 000 m-ców. — W 1793 r. Wandejczycy doszczętnie je spalili i zburzyli. And. S.

Clitheroe, miasto fabryczne w angielskiem hrabstwie Lancaster, na lewym brzegu rzeki Ribble i na granicy z hrabstwem York, w malowniczej, pagórkowatej okolicy (systemat gór Pennińskich), przędzalnie bawełny, drukarnie perkalików; przeszło 10 000 m-ców. — W okolicy źródła mineralne oraz Stonyhurst-College, siedlisko jezuitów angielskich. And. S.

Clitoria L. Rodzaj roślin z rodziny Motylkowatych (*Papilionaceae*), liczący około 25 gatunków, rozrzuconych w gorących krajach. *Cl. Ternatea* L., jest zielem trwałem, rozpowszechnionem w Indyach Wsch., a hodowanem w cieplarniach europejskich jako roślina ozdobna. Jest to roślina wijąca się, o liściach naprzemianległych, pierzastych, złożonych z 2—3 par listków; kwiaty ma niebieskie z białą plamą w środku. Z kwiatów dobywają Indyanie barwnik; młode liście jedzą, jako sałatę. Korzenie i nasiona wywołują wymioty. Wł. M. K.

Clitoris=łechtaczka, ob. Narządy moczopłciowe.

Clitoridoctomia—operacya ginekologiczna.

Clitumnus (dziś Marrogia z systematu rzeki Chiaggio - Topino), święta rzeczułka Rzymian, w Umbryi przedapenińskiej, wytryskująca (Pliniusz „List VIII", 8) z kryształowych wód krynicy w gaju cyprysowym, pod m. Mewanią, łączy się z Tinią i razem wpadają do Tybru. Musiała tam być w tym

Digitized by Google

gaju świątynia, poświęcona bogu tegoż imienia; Wergiliusz bowiem w „Georgikach“ (II, 145) takie do tegoż boga czyni wezwanie: „Ztąd, Klitumnie, białe trzody i największa obiata, tur, często skrapiane wodą twej świętej rzeki, do świątyń bogów rzymskie wodziły pochody“. K. K.

Clive Robert, lord Clive, zdobywca Indyj (* d. 29 września 1725 r. w Styche, hr. Shropshire — † 22 listopada 1774 r.). Otrzymawszy niewielkie wykształcenie, został oficyalistą Kompanii Wschodnio-Indyjskiej w Madras w 1743 roku. — W Indyach dostał się do niewoli Francuzów, którzy 1747 roku zdobyli to miasto pod wodzą gen. Labourdonnais, podkomendnego Dupleix'a, dowódzcy Pondichery. W następnym jednak roku Cl., zbiegłszy z niewoli, wstąpił do wojska i odznaczył się odwagą przy oblężeniu bezskutecznem Pondichery. Wkrótce potem wojna z Francuzami została ukończona na mocy Traktatu Akwizgrańskiego, a Cl. powrócił do zajęć biurowych. W kilka miesięcy jednak wstąpił napowrot do wojska, w stopniu porucznika, pod komendą majora Lawrence, mającego, na zlecenie Kompanii Wschodnio-Indyjskiej, dopomagać władzcy Tandżoru do odzyskania tronu, z którego był wyzuty. Wtedy się odznaczył przy zdobyciu szturmem fortu Davillota. Powróciwszy do służby cywilnej, został, z rekomendacyi majora Lawrence, komisarzem do zaopatrywania europejskich wojsk Anglii w żywność. Wkrótce jednak wrócił do służby wojskowej w stopniu kapitana i podał myśl wyprawy na Arkot, która utrwaliła jego reputacyę militarną jako wodza i położyła pierwszą poważną podwalinę do ugruntowania potęgi angielskiej w Indyach. — Stało się to wskutek tego, że do owego czasu zatargi między Anglikami i Francuzami w Indyach zależały od tego, czy narody te wojowały z sobą w Europie, od tego zaś czasu angielska i francuska kompania handlowa w Indyach zaczęły prowadzić z sobą wojnę, mieszając się do sporów władzców krajowych i biorąc w nich stronę jednych lub drugich w miarę potrzeby. — Dupleix, francuski dowódzca w Pondichery, pierwszy poznał korzyści, jakie Francya mogłaby odnieść z mieszania się w sprawy krajowców, i byłby doszedł do zapewnienia przewagi Francyi w Indyach, gdyby nie spotkał na swej drodze Cl-a. Starcie między Francuzami i Anglikami powstało w 1749 r. z powodu sporu o wicekrólestwo Dekkanu i miejsce Nababa Karnatyku.— Francuzi dopomogli jednemu z pretendentów, Czanda-Sahibowi, do zwycięstwa pod Ambur (d. 3 sierpnia 1749) nad jego przeciwnikiem, Mahomedem Alim, któremu pomagali Anglicy. Kiedy jednak zwycięzca obległ Mahomeda Ali w Trichinopoly, Cl. powziął śmiały pomysł zrobienia dywersyi na jego korzyść przez wyprawę do Arkotu, stolicę Karnatyku. Wyprawę tę uskutecznił Cl. z małemi bardzo siłami; zdobył Arkot i wytrzymał w nim oblężenie Czandy Sahiba, którego, jak zamierzał, odciągnął od oblężenia Trichinopoly. Oblężenie to wywarło wielki wpływ na krajowców, którzy przedtem uważali Francuzów za wyższych w sztuce wojennej, od tej zaś chwili zaczęli korzyć się przed powagą angielską. Nie wdając się w dalszy przebieg wypadków wojennych w czasie tej wojny, dość powiedzieć, iż Cl. okrył się w niej taką sławą, że kiedy z powodu nadwątlonego zdrowia był zmuszony w 1753 r. powrócić na jakiś czas do Anglii, przyjęto go w kraju z największem odznaczeniem. Dyrekcya kompanii Wschodnio-Indyjskiej traktowała go jako generała, ofiarowała mu szablę honorową, wysadzaną brylantami, i dała znaczną nagrodę pieniężną. — Wkrótce potem wrócił Cl. do Indyj w stopniu podpułkownika, jako komendant fortu św. Dawida, mając przyrzeczone sobie gubernatorstwo Madrasu. Kiedy Nabab Bengalu, Suradż-u-Daulah, zajął w zdradziecki sposób Kalkutę, Cl-owi powierzone zostało dowództwo nad siłami zbrojnemi, wysłanemi w celu odzyskania tego miasta w 1756 r. Cl. spełnił missyę, zdobył Kalkutę, odniósł świetne zwycięstwo nad Nababem pod Plassey (23 czerwca 1757 r.); przyszedłszy jednak do przekonania, że Anglicy nie będą spokojni w Bengalu, dopóki na tronie pozostanie Suradż u Daulah, detronizował go i powierzył władzę Mir Dżaffierowi. — W nagrodę otrzymał od tego ostatniego od 200 000 do 300 000 funt. st. w podarunku, tudzież przekaz renty 30 000 f. st., którą Kompania Wschodnio-Indyjska płaciła rocznie Nababowi Bengalu za korzystanie z ziem, leżących na południe od Kalkuty. Za słabych rządów Mir Dżaffiera rzeczywistym rządzcą Bengalu był Cl., starając się w czasie swoich rządów ustalić i wzmocnić powagę Anglików w tym kraju. W owym już czasie Clive przewidywał wielkie korzyści, jakie mogłyby wypłynąć dla Anglii z poddania zdobyczy angielskich w Indyach bezpośrednio pod władzę korony, i dla tego wtedy już dopominał się o to w listach do Pitta starszego. Po raz drugi opuścił Indye w 1760. Przybywszy do Anglii, był przyjęty z jeszcze większem, niż piewej, odznaczeniem, tem bardziej, że sława jego zwycięztw zajaśniała wtedy właśnie, kiedy w innych krajach oręż brytański doznawał niepowodzenia. Przyjmowany przez

Fig. 53. Clive Robert

Digitized by Google

króla i ministrów, Cl. dostąpił tego zaszczytu, że Kompania Wschodnio-Indyjska wybiła na jego cześć medal pamiątkowy, tudzież wystawiła jego posąg w domu zarządu India-House. W 1762 Jerzy III nadał Cl-wi godność irlandzkiego lorda z tytułem barona Clive of Plassey, a w 1764 r. ozdobił go orderem Łaźni. W tymże roku został Cl. członkiem parlamentu ze Shrewsbury, które to miejsce zatrzymał aż do śmierci. Wtedy także wziął udział w pracach parlamentarnych, chociaż główna jego uwaga była skierowana zawsze na Indye. Tymczasem w czasie pobytu Cl-a w Anglii wyniknęły nieporządki w Bengalu. Przekupstwo i chciwość angielskich urzędników cywilnych a niekarność w wojsku groziły najgorszemi następstwami. W niektórych miejscach, jak np. w Patna, Anglicy byli wyrznięci. Wskutek tego opinia publiczna głośno domagała się usunięcia nieporządków i nadużyć i wskazywała Cl-a, jako jedynego człowieka, który, tak swojemi zdolnościami, jak znajomością rzeczy, mógł sprostać temu zadaniu. Rzeczywiście Cl. został w 1764 r. mianowany gubernatorem Bengalu i, przybywszy po raz trzeci do Indyj, na wiosnę 1765 r., w krótkim czasie swoją energią i surowością zdołał przywrócić ład należyty, tak w zarządzie cywilnym, jak i w wojskowym. Wtedy także wymógł na Nababie Bengalu zrzeczenie się prawa utrzymywania własnego wojska. Obronę kraju brali na siebie Anglicy, jak również administracyę finansów krajowych. Z dochodów kraju Nabab miał pobierać tylko 53 laki rupij na utrzymanie swego dworu i zarząd sprawiedliwości. Była to *de facto* detronizacya księcia krajowego, przy pozostawieniu, mu tylko tytułów i cienia zaledwie władzy. Od cesarza Delhi Cl. uzyskał przywilej dla kompanii pobierania dochodów w Bengalu, Biharze i Oryssie, wskutek czego kompania dostała faktycznie zarząd tych krajów. Polityka, której trzymał się Cl., była naśladowana przez jego następców. Dzięki temu władza kompanii coraz więcej się rozszerzała kosztem książąt krajowych, dopóki nie powstało obecne Państwo Indyjskie, pod władzą Anglii, tak, jak je teraz widzimy.—Po dwudziestu dwóch miesiącach pobytu w Indyach Cl. powrócił do Anglii, prawie tak samo ubogi, jakim był, gdy tam wyjeżdżał, chociaż miał wiele sposobności do zrobienia ogromnego majątku. Po powrocie jednak nie doznał takiego przyjęcia, jak poprzednio. Surowość jego w ukracaniu nieporządków zrobiła mu massę nieprzyjaciół, którzy go ciągle napastowali w dziennikach, czyniąc go odpowiedzialnym za wszystko złe, co się działo nawet w czasie jego nieobecności i po jego wyjściu ze służby. Korzystając ze sposobności rozpraw w parlamencie nad sprawami indyjskiemi, Cl. w mowie, podziwianej przez lorda Chathama, wymownie bronił swego postępowania i zbił większość zarzutów, przeciwko niemu podnoszonych. Pomimo to nieprzyjaciele jego zdołali doprowadzić do tego, że nakazano śledztwo parlamentarne, mające roztrząsnąć jego postępowanie. Śledztwo to ciągnęło się przez dwie sesye, zakończyło się jednak jednozgodnem orzeczeniem, że Cl. oddał wielkie usługi państwu. Nie o wiele przeżył Cl. swoje zdobycze w Indyach. Zdrowie jego, słabe z natury, zrujnowane wskutek klimatu indyjskiego i wytężenia w pracy, pogorszyło się w kraju tak, że dla ulżenia swoim cierpieniom był zmuszony używać i nadużywać opium; w przystępie pomieszania zmysłów odebrał sobie życie. — Nie ulega wątpliwości, że Cl. odznaczał się wielkiemi zdolnościami wojskowemi i administracyjnemi. Na dowód tego można przytoczyć, że karyerę swoją zaczął od posady skromnego oficyalisty kompanii handlowej, i przy tak skromnym początku dokonał wielkiego dzieła, stosunkowo w krótkim przeciągu czasu; cały jego pobyt bowiem w Indyach, z kilku powrotami, wynosił zaledwie 12 lat. Trzeba do tego dodać, że od młodości nie odznaczał się silnem zdrowiem; przeciwnie, ulegał nerwowym atakom, które nawet za młodu były tak silne, że oniemal już wtedy doprowadzały go do samobójstwa. W końcu życia doznał wielu napaści, które jednak później okazały się po większej części bezzasadnemi. Wogóle Anglicy uważają go słusznie za założyciela swojej potęgi w Indyach. — „Dict. of nat. Biogr." (t. XI, str. 108); John Malcolm „Life of Lord Clive" (Londyn 1836); Macaulay „Essay on Clive"; Mill „History of British India"; Orme „History of the Military Transactions of the British Nation in Indostan" (Vol. II). A. G.

Clivia Lindl. (*Imathophyllum* Hook.), roślina cebulowa, z rodziny Amarylkowych (Nadobnia). Jedyny gatunek *C. nobilis* Lindl. rośnie dziko w Afryce południowej; u nas hodują go w domach i ogrodach dla pięknych kwiatów purpurowych.

Clodia, ob. Klodya.

Clodion, król Franków, ojciec Meroweusza, podług Grzegorza Turoneńskiego panował do r. 448 w Północnej Gallii, rezydował w Dispargum, chociaż położenie geograficzne tej miejscowości nie było nigdy ściśle określone. Clodion zdobył miasto Cambrai, a pobiwszy Rzymian, rozszerzył swoje posiadłości aż po rzekę Somme; pokonany jednak później przez wodza rzymskiego, Aëcyusza, musiał uznać supremacyę Rzymu. Działo się to mniej więcej około r. 431. Uczony Fahlbeck dowodzi, że był on królem wszystkich Franków, ale jednocześnie jest wymieniany drugi król, Teudomer. Najmniej prawdopodobnem jest podanie kronikarskie, że za panowania C-a nastąpiła redakcya Prawa Salickiego (ob.). — Valois, Pétigny, Lehuërou, Richter, Dahu; V. Fahlbeck „La Royauté et le droit royal francs" (1883). r.

Clodius Publius Pulcher, ob. Klodyusz.

Clodius Decius Albinus, ob. Albinus.

Clodt Jürgensburg Piotr, prof. Akademii sztuk pięknych w Petersburgu, ob. Klodt.

Cloelia v. Cluilia (*gens*), stary ród patrycyuszów rzymskich, pochodzący z Alby: 1) Caius Cloelius v. Cluilius, ostatni król Albylongi, um. w czasie wyprawy wojennej przeciwko Rzymianom, zakończonej zagładą tego miasta. Imię jego uwie-

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

czniło się w nazwie rowu, którym on otoczył swój obóz, fossa Cluilia. Ród jego po zburzeniu Alby przesiedlił się do Rzymu. 2) Cloelia—dziewica rzymska z V-go wieku przed Chr., o której bohaterstwie przechowało się podanie Liwiusza (II, 13). Będąc w charakterze zakładniczki w obozie Porsenny, zdołała ona, omyliwszy straże, na czele innych dziewic, ujść z obozu, przepłynąć z niemi pod gradem strzał Tyber i dotrzeć do Rzymu. Senat jednak, chcąc wiernie dochować przymierza, zawartego z Porsenną, odesłał je napowrót do obozu nieprzyjacielskiego. Porsenna wszakże, zdumiony męstwem Cl-i, obdarzył ją wolnością i pozwolił jej zabrać z sobą część towarzyszek. Wybór padł na najmłodsze, jako najbardziej narażone na możliwe krzywdy. Po zawarciu pokoju naród na cześć jej na najwyższym punkcie drogi świętej (via Sacra) wystawił statuę, wyobrażającą niewiastę na koniu. 3) Cloelius Gracchus, dowódzca Ekwów, wojowniczego narodu, sąsiadującego z Rzymem, który mężnie walczył przeciwko Cyncynnatowi w wojnie roku 458 przed Chr., lecz pobity, wydany został w ręce zwycięzców. — (Liv. 3, 25 i nast. Em. K.

Cloetta Arnold (* d. 28 kwietnia r. 1828), farmakolog szwajcarski. Do nauk lekarskich przykładał się w Zurychu, Würzburgu, Wiedniu i Paryżu, gdzie należał do uczniów Kl. Bernarda (ob.). Powróciwszy do Szwajcaryi, został w Zurychu doktorem med. (1851) i tamże osiadł początkowo jako lekarz-praktyk. W r. 1857 powołano go do uniwersytetu na profesora patologii ogólnej; na stanowisku tem pozostawał do r. 1870, w którym objął katedrę farmakologii i był na niej czynnym przez lat 10, poczem dobrowolnie ustąpił. Ogłosił rozmaite prace z dziedziny chemii lekarskiej i farmakologii; najpoważniejszem dziełem jego jest: „Lehrbuch der Arzneimittellehre und Arzneiverordnungslehre“ (wyd. I — 1881; wyd. II — 1883, wyd. VI — 1889); będące bardzo dobrym podręcznikiem. Dr. J. P.

Clogher, 1) C. miasto w irlandzkiej prowincyi Leinster, hrabstwie Louth, nad m. Irlandskiem i na przylądku tejże nazwy, kąpiele morskie. — 2) C., niegdyś miasto, dziś wioska w irlandzkiej prowincyi Ulster, hrabstwie Tyrone, nad rz. Blackwater, rezydencya biskupa. W tutejszej katedrze znajduje się tak zwany C. czyli kamień złoty, o którym krąży legenda, że jest tym samym, którego druidzi używali przy wyroczniach. — Patron Irlandyi, św. Patryk, miał być pierwszym biskupem w C. And. S.

Clonakilty, miasto portowe, na południowem wybrzeżu Irlandyi, w prowincyi Munster; hrabstwie Cork, niezła przystań, lecz, z powodu mielizny u wejścia do zatoki, dostępna tylko dla mniejszych statków, — rybołówstwo, handel nadbrzeżny, głównie zbożem i płótnem; 4 100 m-ców. And. S.

Clonmel, stolica irlandzkiego hrabstwa Tipperary, w prowincyi Munster, na lewym brzegu rzeki Suir, która odtąd zaczyna być żeglowną (część miasta położona na prawym brzegu rzeki, należy do hrabstwa Waterford); jest to ognisko handlu nabiałem, — od maja do grudnia wywożą stąd samego masła po 50 000 beczek corocznie; są tu nadto wielkie, wspaniale urządzone rzeźnie, w których biją głównie nierogaciznę. — Miasto prowadzi ożywiony handel szynkami i zbożem, posiada dystylarnie, browary, młyny parowe, fabryki tkanin wełnianych; sąd okręgowy, szpital, dom dla obłąkanych 8 480 m-ców, między którymi wielu Kwakrów.—W C. urodził się Wawrzyniec Sterne, a O'Brien w 1848 r. stąd rozpoczął akcyę powstańczą. And. S.

Clontarf, miasteczko w Irlandyi, nad m. Irlandzkiem, prawie przedmieście Dublina, od którego oddalone jest o 4 km.; ma kąpiele morskie i liczne wille Dublińczyków.—Tu Duńczycy ponieśli wielką klęskę od Irlandczyków, dowodzonych przez Briana Boroimhe, który zwycięstwo życiem przypłacił, 1014 r. And. S.

Cloots Jan Baptysta du Val-De-Grâce, baron, przezwany Anacharsysem (* 1755 — † w Paryżu 1794), agitator-polityk, z urodzenia był Prusakiem, ale pochodził ze starej szlacheckiej hollenderskiej rodziny; wuj jego, ksiądz Cornelius de Pauw, był niepospolitym filozofem i erudytem. Cl. pobierał pierwsze nauki w Brukselli i Mons, potem wstąpił w Paryżu do kollegium Plessis, gdzie mu byli towarzyszami pracy: La Fayette, Gorsas i Montesquieu; wreszcie udał się do szkoły wojskowej w Berlinie, ale, doszedłszy do pełnoletności, wrócił do Paryża, rozporządzając stu tysiącami liwrów rocznej renty, i oddał się z całym zapałem rozpowszechnianiu zasad filozofii „Encyklopedystów“. On-to, w odpowiedzi na dzieło Bergiera „Certitude des preuves du christianisme“, wydał, pod pseudonimem Ali-Gier-Ber, książkę p. t.: „Certitude des preuves du mahométisme“ (Londyn 1780), której sam tytuł ironiczny wskazywał, co ten pamflet mógł zawierać. Za wolnomyślność swoją Cl. był zmuszony po kilka razy opuszczać Francyę. Po wybuchu rewolucyi przystał do klubu Jakobinów, gdzie wyróżniał się dziwaczną ekscentrycznością; d. 19 czerwca 1790 roku wprowadził do sali Zgromadzenia Konstytuanty „Poselstwo rodzaju ludzkiego“, złożone z 36-iu cudzoziemców, i oświadczył w ich imieniu, że świat cały przyjmuje deklaracyę o „Prawach człowieka i obywatela“; dano mu z tego powodu tytuł: „Mówcy rodzaju ludzkiego“, ale on sam zmienił później to przezwisko na Anacharsysa. — Cl. był zapamiętałym wrogiem zasad chrześciańskich i prowadził publiczne polemiki z księdzem Fauchet i mistycznymi założycielami klubu „Cercle social“; u Żyrondystów należał do najzapaleńszych stronników propagandy republikańskiej; gdy go obrano deputowanym do Konwencyi, razem z Tomaszem Payne zaliczony został do komitetu dyplomatycznego. Jako przyjaciel Heberta, Pache'a i Chaumette'a, Cl., wciągnięty do procesu hebertystów, poszedł razem z nimi na gilotynę.—Z główniejszych prac C-a wymienić należy: „Voeux d'un Gallophile“ (1786); „Adresse d'un Prussien à un Anglais“ (1790); „Anacharsis à Paris, ou Lettre de B. Cloots à un prince d'Allemagne“ (1790); „L'Orateur du genre humain ou Dépêches du Prussien Cloots au Prussien Herz-

Digitized by Google

berg" (Paryż 1791); „La République universelle" (1792); „Bases constitutionnelles de la République du genre humain" (Paryż 1793). — Avenel „Anacharsis Cloots, l'orateur du genre humain" (Paryż 1865).—F. Aulard w „Gr. Encycl." Lamirault'a. r.

Cloquet Hipolit (* w Paryżu d. 17 maja r. 1787 — † tamże d. 3 marca roku 1840), anatom francuski. Do nauk lekarskich przykładał się w Paryżu i ukończył je ze stopniem doktora med. po obronieniu rozprawy p. n.: „Dissert. sur les odeurs, sur le sens et les organes de l'olfaction" (1815). Będąc jeszcze studentem, z zapałem oddawał się anatomii i w czasie tym napisał pierwszą pracę swą p. t. „Mémoire sur les occupations auxquelles doit se livrer le chef des travaux anatomiques" (Paryż 1812). Zaraz po ukończeniu uniwersytetu został docentem (prof. particulier) anatomii opisowej, a w roku 1823 mianowano go prof. przybranym (prof. agrégé); o profesurę zwyczajną nie ubiegał się nigdy, chociaż był anatomem pierwszorzędnym i mężem gruntownie uczonym. Ostatnie lata życia spędził w stanie zupełnego rozstroju umysłowego. Dzieła jego anatomiczne słusznie są dotąd cenione, są to: 1) „Traité d'anatomie descriptive" (Paryż 1816, wyd. VI r. 1835 z tablicami—tłóm. ang. Edynburg 1828 i Boston 1830, przedruk brukselski roku 1834); 2) „Traité complet de l'anatomie de l'homme" (Paryż 1825, 110 tablic). Z innych prac jego wymienić jeszcze wypada: 3) „Faune des médecins, ou histoire des animaux et de leurs produits sous le rapport de bromatologie etc." (Paryż 1822—25, z tabl. kol., tomów 6); 4) „Osphrésiologie ou Traité des odeurs etc." (Paryż 1821, tłóm. niem. Weimar 1824; jest to wydanie II dyssertacyi jego, powiększone i przerobione). Nadto C. przyswoił literaturze francuskiej: R. Thomasa „Traité de médecine pratique" (Paryż 1818 z ang.) i F. Carbonella „Élémens de pharmacie" (tamże 1820 z hiszp.), oraz doprowadził do końca rozpoczęte przez Vicq d'Azyra dzieło: „Système anatomique" (Paryż, 1792—1830, 4 tomy). Bardzo licznych i nieraz cennych prac jego pomniejszych, rozproszonych w różnych wydawnictwach wyszczególniać tu nie możemy; spis ich znaleźć można w Callisena „Med. Schriftsteller Lexikon" (t. IV, str. 214 i t. XXVII str. 111). Dr. J. P.

Cloquet Juliusz German (* w Paryżu dnia 18 grudnia r. 1790 — † tamże d. 23 lutego roku 1883), brat poprzedzającego, anatom i chirurg francuski. Początkowo słuchał nauk przyrodniczych w Rouen, następnie (1810) przeniósł się do Paryża i zapisał się w poczet słuchaczów medycyny, oddając się równie, jak brat starszy, z zamiłowaniem anatomii, został też niebawem (1811) preparatorem szkoły lekarskiej, a w 4 lata później prosektorem. Obroniwszy w r. 1817 rozprawę p. n. „Recherches anatomiques sur les hernies de l'abdomen", został doktorem med. W r. 1819 z konkursu otrzymał miejsce chirurga w szpitalu św. Ludwika, w 1821 r. został członkiem Akademii med., a w 1824 r. równie drogą konkursu prof. przybranym (agrégé), by w 1831 r. w ten sam sposób otrzymać profesurę zwyczajną kliniki chirurgicznej; w r. 1841, wskutek nadwątlonego zdrowia, usunął się od wszelkich zajęć praktycznych; w r. 1851 otrzymał nominacyę na chirurga przybocznego Napoleona III, a w 1860 r. zajął fotel w Akademii francuskiej i został komandorem legii honorowej. Był anatomem wybornym i zręcznym chirurgiem, przytem lekarzem wszechstronnie wykształconym, wiele narzędzi chirurgicznych wynalazł, inne ulepszył znacznie; jako pisarz był płodnym i sumiennym. Z dzieł jego licznych przytaczamy: 1) „Mémoire sur la membrane pupillaire etc." (Paryż 1818 z tabl.); 2) w tymże roku otrzymał od Akademii nagrodę za pracę „Anatomie de vers intestinaux: Ascaride lombricoïde et Echinorhynque géant" (ogłoszona drukiem dopiero 1824); 3) „Mémoire sur l'influence des efforts sur les organes renfermés dans la poitrine, et les hernies du poumon" (1820, nagrodzona praca konkursowa); 4) „Anatomie de l'homme" (Paryż, 1821—31 tomów 5 in fol. z 300 tabl., wyd. II pod zmienionym nadpisem „Manuel d'anatomie descriptive] du corps humain" (tamże 1825—1835, 3 tomy z 340 tabl., tłóm. ang. Boston 1827; szczególniejszą wartość dziełu temu nadaje to, że więcej niż połowę zawartych w nim rysunków autor sam podług własnych preparatów wykonał); 5) „Mémoire sur le calculs urinaires" (Paryż 1822, tabl. 70, dzieło nagrodzone przez Akademię); 6) „Pathologie chirurgicale „Plan et méthode qu'il convient de suivre dans l'enseignement de cette science" (Paryż 1831, praca na konkurs o katedrę chirurgii, tłóm. ang. Londyn 1833). Inne prace jego podaje Callisen w „Med. Schriftsteller - Lexikon" T. IV, str. 219 i XXVII str. 112. Dr. J. P.

Cloquet Ludwik Andrzej Ernest (* w Paryżu d. 11 października r. 1818 — † w Teheranie w r. 1855), lekarz i dyplomata francuski, syn Hipolita. Nauki odbywał w Paryżu pod przewodnictwem stryja; jako student jeszcze, w roku 1843, zwyciężywszy w konkursie i otrzymawszy medal złoty, został prosektorem anatomii opisowej, poczem w r. 1846, po obronieniu rozprawy p. n. „De l'hématocèle vaginale" został doktorem med.; w tymże roku Mehemet Szach powołał go do Teheranu, zamianował swym lekarzem przybocznym i powierzył mu urządzenie szkoły lekarskiej w swej stolicy, a równocześnie rząd francuski nadał mu godność ministra upełnomocnionego w Persyi. Zaraz po przybyciu do Teheranu odznaczył się C. podczas strasznej epidemii cholery, za co go Szach mianował radzcą tajnym i kawalerem orderu Lwa i Słońca. Oddając ojczyźnie swej jako dyplomata wcale niepoślednie usługi, badał C. równocześnie choroby panujące na Wschodzie i ciekawe o nich prace przesyłał Akad. medycznej w Paryżu, której był członkiem korespondentem. Po śmierci Mehemeta Szacha stanowisko jego było zachwiane; umiał jednak zaskarbić sobie łaski jego następcy Nasr-ed-Dina Szacha, lecz niedługo niemi się cieszył, gdyż umarł wkrótce, podobno z otrucia.—Por. Dechambre „Diction encyclop. des sciences méd." (t. XVIII str. 140). Dr. J. P.

Digitized by Google

Clos Józef Antoni de, doktor teologii, profesor akademii krakowskiej, kanonik św. Floryana, proboszcz nasiechowski, szkół pińczowskich i nowodworskich prowizor; ogłosił drukiem: 1) „Ara amoris divini D. Thomae cultu panegyrico productus“ (Poznań 1728, in fol.); 2) „Chelys ad mentem verbi aeterni instructa D. Philippus Nerius“ (Poznań 1729, in fol.); 3) „Conclusiones theologicae de sacramentis, tam in genere, quam in specie“ (Kraków 1766, in 4-to, ark. 1); 4) „Quaestio theologica de existentia Dei, eiusque bonitate et immutabilitate“ (Kraków 1761, in fol. ark. 2, wydanie drugie tamże 1767; rozprawa ta napisaną została dla otrzymania stopnia doktora teologii); 5) Quaestio theologica de verbi divini inauguratione“ (Kraków 1768, in 4-o, arkuszy 2); 6) „Quaestio theologica de verbi Divini incarnatione“ (Kraków 1768, in 4-to).—„Enc. S. Orgelbranda“.

Closse, malarz rodem z Warmii, malował dla Ignacego Krasickiego, biskupa warmińskiego, a następnie arcybiskupa gnieźnieńskiego, 30 wizerunków w małym rozmiarze, sławnych w dziejach Polaków. Część z nich nabył Stanisław hr. Zamoyski, ordynat, do swojego pałacu w Warszawie. Prócz tych znane są, pięknego pędzla Clossego, wizerunki Karola Chodkiewicza i Ignacego Krasickiego.—(Rastawiecki).

Clostridium. Rodzaj wodorostów z rodziny Laseczników (*bacteriaceae*), utworzony przez Prażmowskiego (1880). Różni się od *bacillus* kształtem wrzecionowatym, lub przypominającym cytrynę w chwili tworzenia zarodników, kiedy *bacillus* zachowuje formę walcowatą. *Cl. butyricum* znajduje się na gnijących częściach roślin i w roztworach cukrowych. Rozwija się bez przystępu powietrza (*anaerobia*). Niektóre gatunki, jak *C. Feseri*, *C. Eberthi* i *C. Lampiassii*, należą do rzędu bakteryj chorobotwórczych. Wł. M. K.

Clos Vougeot, sławne winnice pod wioską tejże nazwy w departamencie francuskim Côte d'Or, okręgu Beaune, — dostarczające znanego ze swej dobroci wina burgundzkiego, marki Cl. V.; należały niegdyś do opactwa Citeaux. (ob.). And. S.

Clot-Bey Antoni Bartłomiej (* w Grenobli d. 7 listopada r. 1796 — † w Marsylii d. 28 sierpnia 1868), lekarz francuski. Utraciwszy już w niemowlęctwie ojca, biednego podoficera, początkowo wychowywany był przez matkę, z pracy rąk się nędznie utrzymującą. Gdy podrósł, nie chcąc być ciężarem dla biednej rodzicielki, sam nad sobą, jak mógł, pracować zaczął i wykształcił się o tyle, że wolno mu było pomyśleć o wstąpieniu na wydział lekarski. Z węzełkiem, zawierającym trochę bielizny i 30 frankami w kieszeni, wyruszył pieszo do Marsylii, gdzie wówczas istniała szkoła lekarska drugorzędna (École secondaire), do której po złożeniu egzaminu przyjętym został. — By mieć dach nad głową i łyżkę strawy ladajakiej, młody student, pozbawiony wszelkich środków do utrzymania, przyjął miejsce pomocnika w golarni, a w chwilach wolnych ślęczał w swem poddaszu nad książkami, pożyczanemi mu przez szczęśliwszych od niego kolegów. Po kilku latach ciężkiej pracy na mocy konkursu otrzymał posadę prosektora, następnie w Montpellier został doktorem medycyny (r. 1820) i chirurgii (r. 1823). Powróciwszy do Marsylii, przez konkurs zdobył sobie wprawdzie posadę lekarza szpitalnego, lecz wnet, wskutek intryg rozmaitych, musiał ją opuścić i rozpocząć żywot lekarza - praktyka. — Wiodło mu się nieosobliwie i byłby może w ciężkiej walce o byt życie swe zmarnował, gdyby go szczęśliwy traf nie był setknął z p. Sourneau, wysłanym w r. 1825 przez vice-króla egipskiego Mehmeta-Alego, dla ściągnięcia do Egiptu młodych i zdolnych Europejczyków, mających pomagać władzcy w przeprowadzeniu reform cywilizacyjnych. Nie namyślając się długo, młody lekarz przyjął ofiarowaną sobie posadę chirurga naczelnego wojsk egipskich i pełen otuchy popłynął do Aleksandryi. Mehmet-Ali poznał się szybko na zdolnościach wielkich C-a i począł go darzyć swem zaufaniem, tem bardziej, że mógł się bezpośrednio z nim porozumiewać, gdyż obaj płynnie władali językiem włoskim; zaufania tego Cl. nie zawiódł ani na chwilę i w ciągu długiego szeregu lat oddawał Egiptowi usługi niezmierne. Widząc opłakany stan stosunków zdrowotnych w Egipcie, rozpoczął działalność swą od założenia w Kairze rady zdrowia i od urządzenia służby zdrowia w wojsku i flocie. Odpowiednio wykształconych lekarzy krajowców nie zastał, a lekarze europejscy, cisnący się do służby egipskiej, często bardzo i pod względem naukowym, a więcej jeszcze moralnym, niewiele byli warci. Żeby to zło usunąć, nakłonił władzcę do założenia wielkiego szpitala i szkoły lekarskiej w Abu-Zabel (r. 1828) o 4 mile od Kairu, i objął jej zarząd; później rozszerzył ją jeszcze, dodając wydział aptekarski i weterynaryjny, a nakoniec szkołę akuszerek; wszystkie te zakłady następnie w r. 1837 przeniesione zostały do Kairu. Niezmordowana praca C a wydała piękne owoce: doczekał się tego, że setki lekarzy-Arabów, wykształconych pod jego kierunkiem, po europejsku, zajęło posady w wojsku, flocie i urzędach cywilnych, i walczyło skutecznie z morową zarazą i cholerą, tak częstych w tych stronach, i równie z zakorzenionemi przesądami, straszniejszemi jeszcze od tych plag ludzkości. Staraniem C-a najlepsze podręczniki lekarskie ukazywały się w przekładach na język arabski, kliniki nie ustępowały w niczem najlepszym europejskim, muzea i pracownie zaopatrywane były we wszystko hojnie, gdyż Mehmet-Ali na takie wydatki nie skąpił nigdy i chętnie spełniał żądania swego ulubieńca; pomimo to praca jego z początku szła po grudzie. Szkopułem, o który się wszystkie usiłowania C-a rozbić mogły, była anatomia, która, jak wiadomo, jest podstawą wszelkiej wiedzy lekarskiej, a przeciwko niej właśnie wyznawcy Islamu bardzo źle są usposobieni, gdyż Koran trupa uważa za rzecz nietykalną. Ale i tu Cl. umiał sobie z czasem poradzić; dzielnie popierany przez światłego kedywa, zdołał przekonać wyższe duchowieństwo arabskie o konieczności nauki anatomii i uzyskać zgodę jego na jej wykład praktyczny; pomimo to nie łatwo było mu przełamać wstręt uczniów swych, z których

Digitized by Google

jeden nawet raz podczas lekcyi usiłował zabić go nożem. Niezrażony przeciwieństwami, kroczył wciąż dalej po raz obranej drodze, obsypując Egipt dobrodziejstwami cywilizacyi, a sam rosnąc w łaskach Mehmeta-Alego, który nadał mu w r. 1832 tytuł beya ze stopniem pułkownika, a w 4-y lata później podniósł go do godności generalskiej. Gdy kedyw utworzył komisyę edukacyjną, powierzając jej urządzenie szkół elementarnych i średnich w całym kraju, C-a powołał na przewodniczącego; na trudnem tem stanowisku C. wywiązał się chlubnie z przyjętych na siebie obowiązków, nie zaniedbując przytem dawniejszych. Wszystkich zasług jego wyliczyć tu niepodobna, jest ich bowiem zbyt wiele; wspomnimy zatem tylko jeszcze, że on pierwszy zaprowadził w Egipcie szczepienie krowianki, założył w Kairze szpital powszechny i dom przytułku dla niemowląt. Lata 1832 i część 1833 spędził we Francyi i Anglii; pozorem podróży tej było odwiezienie do Paryża, dla dalszego kształcenia się, 12-u młodych Arabów, uczniów C a, właściwym zaś powodem misya dyplomatyczna, którą załatwił ku zadowoleniu pana swego. — Po śmierci Mehmeta-Alego (1849) powrócił do Marsylii i zajął się tam pracami naukowemi, oraz uporządkowaniem bogatych zbiorów archeologicznych, przywiezionych z Egiptu; zbiory te później (r. 1852) zakupił od niego rząd francuski. Po kilku latach zasłużonego dobrze wypoczynku w r. 1856 powrócił do Egiptu, żeby na nowo podźwignąć przez siebie stworzone zakłady, które pod następcami jego podupadły znacznie; dokonawszy tego, osiadł znów w Marsylii i tam zacny żywot zakończył. Z licznych prac jego wymieniamy tu: 1) „Aperçu sur le ver dragonneau, observé en Égypte“ (Marsylia 1831); 2) „Rélation des épidémies de cholera-morbus qui ont régné à l'Héggiaz, à Suez et en Egypte“ (tamże 1832); 3) „Aperçu général sur l'Égypte“ (Paryż 1840, 2 tomy; 4) „De la peste observée en Égypte“ (tamże, rok 1840); 5) „Coup d'oeil sur la peste et les quarantaines etc.“ (Paryż 1851); 6) „Derniers mots sur la contagion de la peste“ (Marsylia 1866). — Por.: Dechambre „Diction. encycl. des sciences méd., t. XVIII, str. 141 i Callisen „Med. Schriftstiller-Lexikon“, t. XXVII, str. 113. Dr J. P.

Clotilde de Vallon Chalys Małgorzata Eleonora, ob. Surville Stefan.

Clou Jerzy Karol, admirał francuski (* 1817—† 1886 w Paryżu). Wstąpiwszy w r. 1832 do marynarki, 1860 został kontr-admirałem, w r. 1872 gubernatorem wyspy Martyniki, 1874 wice-admirałem, w 1878 szefem biura hydrograficznego, od 1880—1881 był ministrem marynarki i kolonij, wreszcie wice-prezesem „Bureau des longitudes“. Zajmował się hydrografią oraz meteorologią i opracował wiele map morskich. Głównem jego dziełem jest: „Pilote de Terre-Nouve“ (Paryż 1870, 2 tomy). Prócz tego wydał: „Filage de l'huile, son action sur les brisans de la mer“ (1887); „l'Ouragan de juin 1885 dan le golfe d'Aden“ i inne. *

Clouet rodzina malarzy francuskich, pochodzenia flamandzkiego, której głową był Jehan, zwany pospolicie Janet. Najznakomitszym z tego rodu był wnuk Janeta, Franciszek C. (* około 1510 —† około 1572), malarz nadworny (peintre ordinaire du roy) Franciszka I, Henryka II i Karola IX. C. ze względu na styl swój należy jeszcze do szkoły hollenderskiej, odznacza się miękkością pędzla, ale grzeszy po większej części tonem srebrzysto-szarym, przy którym kształty ciała źle się uwydatniają; przypomina on Holbeina, nie dorównywa mu wszelakoż ani kolorytem, ani głębokością pomysłów. Najlepsze jego dzieła są: w galeryi wiedeńskiej „Portret Karola IX-go“ w całej postaci; w zbiorach Ambraskich popiersie tegoż króla, w Luwrze kilka mniejszych jego portretów i kilku dworzan; w Anglii, w Howard Castle, wielki portret Katarzyny Medici, oraz 88 podobizn dworzan francuskich, rysowanych czarną i czerwoną kredką. *

Clouet Piotr (także Clouvet, Clowet), miedziorytnik hollenderski (* 1606 w Antwerpii — † 1677 tamże). Kształcił się w Rzymie i we Francyi; rytował obrazy historyczne, portrety i krajobrazy, podług oryginałów znakomitych mistrzów. Najlepsze jego dzieła są: „Herodyada z głową Jana Chrzciciela“, „Zdjęcie z krzyża“ i „Archanioł Michał“ według Rubensa; oraz „Matka Boska“ według Van Dycka. *

Clovio (także Klovio) Jerzy Juliusz albo Giulio, słynny miniaturzysta słowiański, zwany Macedo (* w wiosce kroackiej Grizana 1498 r.— † w Rzymie 1578 roku). Jak się zdaje, właściwe jego nazwisko było Glović. Mając lat 18, udał się był do Mantui na studya teologiczne, których wszakże zaniechał, aby się sztukom pięknym poświęcić. Kardynał Grimani, który dawał mu do roboty medale i pieczęcie, oraz Giulio Romano poznali się na niepospolitym jego talencie i ostatni z nich wspierał go swojemi radami. Jednym z pierwszych obrazów C-a była kopia z Dürera N. Panny. W r. 1524 powołany do Budy przez króla Ludwika węgierskiego, odmalował dlań „Sąd Paryza“ i „Lukrecyę“. W 1526 roku wrócił do Rzymu, gdzie roku następnego, podczas zdobycia wiecznego miasta przez konetabla Bourbona, dostał się do niewoli. Wtedy ślubował, że jeżeli odzyska wolność, to się życiu zakonnemu poświęci; jakoż istotnie wstąpił do klasztoru w Mantui i tam prześlicznemi miniaturami wiele rękopisów ozdobił. Po upływie trzech lat jednakże wrócił do świata i zamieszkał w Perudżyi u kardynała Grimaniego, dla którego wykonał kilka z najcelniejszych dzieł swoich, między innemi miniatury do modlitewnika (obecnie w muzeum Soan w Londynie), do mszału łacińskiego (w bibliot. lorda Hetford) i do Petrarki (w biblot. Trivulzi w Medyolanie). Potem, na wezwanie Piusa III i kardynała Farnesego, udał się znów do Rzymu, skąd Kozmas II ściągnął go do Toskanii. Królowie i książęta ubiegali się o jego dzieła: dla Filipa II odmalował 12 scen z życia Karola V; dla Jana III, króla portugalskiego, illustrował psałterz, za który dostał 2 000 dukatów. Arcydziełem jego jest modlitewnik,

Digitized by Google

wykonany dla kardynała Farnesego; Vasari nazywa go „dziełem boskiem“, a oprawą jego kierował Benvenuto Cellini. Roboty C-a kopiowano lub naśladowano we Francyi, w Anglii, w Niemczech i w Hollandyi. Zmarł w pałacu Farnezych, pogrzebiony w kościele św. Piotra w Okowach, gdzie dotąd znajduje się jego grobowiec. Dzieła C-a rozproszone są po całej Europie (Rzym, Florencya, Neapol, Londyn, Paryż, Sewilla, Wiedeń, Agram, Wenecya). — Vasari; Kikuljevski Sakcinski „Leben des Giulio Clovio“ (Agram 1852); tegoż „Georges Clovio“ (Zagrzeb 1870); M. Bertolotti „Don Giulio Clovio principe dei Miniatori“ (Modena 1852).—„Gr. Encycl.“ Lamirault'a. *

Clown, wyraz angielski, znaczący właściwie prostaka, gamonia, a służący za nazwę wesołkowi czyli błaznowi sceny angielskiej, figura pokrewna niemieckiemu Hanswurstowi, lub hiszpańskiemu Gracioso. C. ukazał się na początku wieku XV i zrazu improwizował swoje role; później wprowadzono go nawet do tragedyj, zwłaszcza Shakespeare dość często nim się posługiwał, podnosząc przezeń wrażenie tragiczności. Z czasem usunięto go ze sztuk poważnych, aż wreszcie przeszedł do pantomin i cyrku. W Anglii dotąd cieszy się wielkiem powodzeniem, szczególniej w Christmas Pantomimes, wystawianych podczas świąt Bożego Narodzenia w teatrach Coventgarden i Drurylane w Londynie; w pierwszym z nich za naszych czasów zyskał sobie ogromną wziętość Joe (Józef) Grimaldi, którego żywot opisał Karol Dickens. W Paryżu słynął Włoch, Carlo Bertinazzi. *

Clubiona Walck. Komórczak czyli Aksamitek. Rodzaj do rodziny *Drassidae*, do rzędu pająków właściwych (*Arachneina*) należący. Przedstawiciele tego rodzaju, budują sobie woreczkowate zamknięte siatki, pod kamieniami, kawałkami drzewa, korą, liśćmi i t. p., przedmiotami, w siatkach tych pozostają spokojnie w ciągu dnia i dopiero wieczorem rozrywają siatkę i wychodzą na żer, wyszukując sobie odpowiednią zdobycz. Cl. wyróżnia się od innych rodzajów pająków oczami równej wielkości (w liczbie 8-iu), ułożonemi w dwa prawie równoległe szeregi po 4-y; oczy szeregu tylnego są dalej pomiędzy sobą rozstawione, niż w szeregu przednim. Szczęki dolne wypukłe, głowotułów z przodu najszerszy. Brodawki pajęczynowate górne nieco dłuższe od dolnych. Znanych jest wiele gatunków tego rodzaju, pospolitych i w naszym kraju. *Cl. brevipes* Bl. Ciało brunatne lub czarne, nogi jasno żółte. Zamieszkuje Północną i Srodkową Europę; przebywa pod korą drzew liściastych (dębów).—*Cl. pallidula* Cl. Ciało brunatne, na odwłoku tylko pośrodku przebiega niezbyt wyraźna linia. Nogi żółtawo-brunatne, długość ciała 8—10 mm. Pospolity prawie w całej Europie, w zaroślach pod kamieniami lub korą. Samica na dolnej powierzchni liścia przędzie przezroczystą siatkę, w której składa jajka, jasno-żółte.—*Cl. erratica* C. L. Koch, Głowotułów jasno-żółty. Odwłok pośrodku jasny, z ciemną prążką podłużną. Długość ciała 7—8 mm. Pospolity w lasach sosnowych. A. S.

Clunes, miasto w australskiej prowincyi Victoria, na północ od Ballaratu (ob.), w okolicy złotodajnej, stąd mieszkańcy, w liczbie około 4 500, trudnią się głównie górnictwem. And. S.

Cluny, Clugny, pols. Kluniak, stolica kantonu, w departamencie francuskim Saône et Loire, okręgu Mâcon (Burgundya), na lewym brzegu rz. Grosne, w górzystej i malowniczej okolicy pasma Charolais, posiada szkołę normalną, szkołę tkacką, papiernie, fabryki aksamitu i fajansu, bibliotekę miejską, muzeum archeologiczne, kościół św. Marcela z XII i Notre Dame z XIII w.; wiele budowli prywatnych z epoki średniowiecznej, około 4 500 m·ców.—Nadewszystko zaś słynęło po szerokim świecie ze starego opactwa benedyktynów, które w X i XI wieku było punktem wyjścia ruchu, skierowanego ku reformie kościoła. W sto lat po reformie zakonu benedyktynów przez św. Benedykta z Aniane, klasztory tej reguły we Francyi przyszły do stanu rozprzężenia, skutkiem zbyt wielkich bogactw, ob nimias divitias, jak się wyrażają kronikarze. — Wilhelm Pobożny, książę Akwitanii, podarował miasteczko C. (Cluniacum) Bernonowi, opatowi klasztorów Gigny i Beaume, i założył w niem opactwo w 910 r. pod wezwaniem św. Piotra i Pawła.—Podlegało ono bezpośrednio władzy papieża i wyjęte było z pod władzy biskupiej i książęcej. — Wkrótce sława klasztoru wzrastać poczęła tak dalece, że liczne inne kościoły same oddawały się pod zwierzchność opactwa kluniackiego, i stąd wzięła początek kongregacya kluniacka, która w XIII w. liczyła przeszło dwa tysiące klasztorów we Francyi, Hiszpanii, Włoszech, Polsce, Anglii i Niemczech. Pomiędzy opatami było wielu książąt świeckich; niektórzy z nich odznaczali się wybitnie nauką i cnotą. Do takich należał następca Bernona, Odon, który nowy kościół zbudował a klasztor rozszerzył, i późniejsi opaci: św. Odilon i św. Hugo, którego dwaj uczniowie, Urban II i Paschalis II, byli papieżami, a Grzegorz VII przyjacielem.—W XII wieku liczyło opactwo do 10 000 zakonników i stało na szczycie swej świetności i sławy. Papież Gelazyusz II znalazł tu schronienie przed prześladowaniem ces. Henryka V i tu życie zakończył.—Od XII w. powaga i znaczenie opactwa słabną; cystersi i zakony żebrzące nabywają nad niem przewagi; godność opata przechodzi w posia-

Fig. 54. Starożytne opactwo benedyktyńskie w Cluny.

Digitized by Google

danie przedniejszych rodzin francuskich, które trwonią ogromne dochody i zmniejszają liczbę zakonników; przepisy zakonu nie są ściśle przestrzegane; wynikają też częste spory w jego łonie, które trwają długie lata, aż wreszcie rewolucya francuska dekretem z d. 13 lutego 1790 r. znosi wszystkie klasztory i tem kładzie koniec i tutejszemu opactwu. Ostatnim opatem był kardynał Dominik de la Rochefoucauld, zmarły w emigracyi 1800 roku. —Słynny kościół nabyło miasto za 100 000 franków i obróciło materyał na budowę innych gmachów: z tego powodu Napoleon I, zaproszony przez mieszkańców do odwiedzenia C., odpowiedział im: „Nie odwiedzam Wandalów". — W zabudowaniach poklasztornych mieści się dziś rządowa stadnina koni. —Opaci kluniaccy założyli też w Paryżu opactwo C. pod koniec XV stulecia; w obszernych zabudowaniach urządził du Sommerard muzeum sztuki i starożytności (Hôtel de C.) w 1833 r.; przeszło ono w 1842 r. na własność państwa. And. S.

Clupea Cuv. Śledź (paleont.). Rodzaj dzisiejszego śledzia, istniał już od początku okresu kredowego, a bardzo obficie występował w okresie trzeciorzędowym. Gatunek: *C. macropoma* Ag. znajduje się w pokładach eocenowych góry Monte Bolc (blisko Werony); *C. ventricosa* H. v. Meyer, bardzo obfity w dolno-miocenowej glinie. K. J.

Clupeidae Śledziowate (paleont). Rodzina ta ryb, dzisiejsza i obficie występująca w okresie trzeciorzędowym, pojawiła się już w okresie jurajskim, jak rodzaj *Leptolepis* Ag., którego szczątki istnieją od pokładów górnego lejasu aż do dolnej kredy, a niezmiernie obficie występują w kamieniu litograficznym bawarskim (biała jura); rodzaj *Thrissops* Ag. bardzo pospolity w najwyższem piętrze jury i najniższem kredy; rodzaj *Clupea* Cuv. (śledź ob. wyżej); wreszcie rodzaj *Meletta* Val., obfity w niektórych pokładach oligocenowych dolnych. K. J.

Cluse franc., z łac. *claudere*, arch. *cludere*=zamykać, włos. *chiuse*, niem. *Klause*, erozyjny wąwóz w górach, zwłaszcza w Jurajskich lub Alpach, ob. Chiusa. — La C. en Mijoux, wioska w departamencie francuskim Doubs, okręgu Pontarlier, u wejścia do jednego z najważniejszych wąwozów jurajskich, w pobliżu granicy szwajcarskiej; wąwozu tego bronią dwa forty. Tu dnia 1 lutego 1871 stoczoną była bitwa walna między wojskami niemieckiemi a przekraczającemi granicę szwajcarską Francuzami. And. S.

Cluseret Gustaw Paweł, polityk francuski (* 13 czerwca 1823 r. w Paryżu). Ukończywszy w 1843 r. szkołę Saint-Cyr, wstąpił do wojska i, jako dowódzca 23-go batalionu gwardyi ruchomej, wziął udział w poskromnieniu powstania socyalistycznego w Paryżu w 1848 r., za co był ozdobiony orderem legii honorowej. Po rozwiązaniu w 1850 r. gwardyi ruchomej wyszedł z wojska, ale wstąpił do niego napowrót w trzy lata później. W 1855 r. został kapitanem, odbył kampanię krymską, później zaś urzędował w biurach arabskich w Algierze. Wystąpiwszy z wojska, przebywał jakiś czas w Ameryce, później odbył w stopniu pułkownika kampanię sycylijską z Garibaldim, a w czasie wojny domowej Stanów Zjednoczonych służył w stopniu generała w armii stanów północnych. Powróciwszy do Francyi, skazany na karę więzienia, odsiedział ją w więzieniu św. Pelagii. Pociągnięty drugi raz do odpowiedzialności za artykuły krytykujące urządzenia militarne francuskie, był reklamowany przez posła Stanów Zjednoczonych M. Washburne'a, jako obywatel tychże stanów, wskutek czego mógł bezkarnie opuścić Francyę. Powróciwszy w 1870 r. po upadku Napoleona do Francyi, chciał wywołać powstanie w Lionie i Marsylii. Dnia 3-go kwietnia 1871 r. został ministrem wojny w kommunie paryskiej i członkiem kommuny wskutek wyborów z dnia 16 kwietnia. Za opuszczenie fortu Issy był aresztowany i postawiony w stanie oskarżenia o nieudolność, ale z pod zarzutu tego uwolniono go 21 maja, tego samego dnia, kiedy wojska rządowe wkroczyły do Paryża. Po zniesieniu kommuny udało mu się uciec z Francyi i schronić do Konstantynopola. Powróciwszy do kraju, dzięki ogólnej amnestyi, był współpracownikiem w dziennikach „La Commune" i „La Marseillaise". Znów skazany przez sądy, był zmuszony schronić się za granicę. W 1888 r. wybrano go do Izby deputowanych w Var, a w r. 1889 w Tulonie. W izbie należy do grupy robotników socyalistów. Oprócz książki „l'Armée et la démocratie" napisał jeszcze 3 tomy pamiętników, „Mémoires". — „Gr. Enc." Lamirault'a. A. O.

Cluses, stolica kantonu w departamencie francuskim Wyższej Sabaudyi, okręgu Bonneville, szkoła zegarmistrzowska, fabryki zegarków, uprawa wybornego wina białego, 2 000 m-ców. And. S.

Clusia L., (nazwana tak na cześć botanika Karola Clusiusa, czyli Lecluse'a). — Okrętnica, rodzaj roślin z rodziny *Guttiferae*. — Są to drzewa lub krzewy, właściwe Ameryce podrównikowej; liście mają pojedyńcze, skórkowate, naprzemianległe, bez przylistków, kwiaty dwupłciowe lub też mieszanopłciowe, bądź pojedyńcze, bardzo wielkie, do kamelii podobne, bądź skupione w wierzchołki, o kielichach 4-o—8-o zębnych, o koronach 4-o—8-o płatkowych, o słupku jednym, pręcikach wielu; owocnia mięsista lub skórkowata, kulista lub jajowata, 5-o—15 o komorowa, po dojrzeniu torebka pękająca na tyleż łuszczynek i zawierająca liczne lecz drobne ziarna bezbiałkowe, otoczone skórką puszystą. Są to rośliny bardzo piękne, o liściach odznaczających się żywą zielonością, o kwiatach białych, żółtych, różowych lub purpurowych, zawierające w sobie gęstą, lepką, żółtą żywicę. — *C. rosea* z San Domingo i Karoliny, o kwiatach różowych, o owocu mięsistym, żeberkowatym, wielkości jabłka, z mięsem czerwonem; ma ziarnka lepkie, które opadając przylegają do pnia i jeżeli trafią na szparę w korze, to kiełkują i rosną w niej jak pasorzyty. — *C. rosea* czepia się także innych drzew i niszczy je, wysysając z nich soki; stąd się zwie Figowcem przeklętym lub Lianem zbójcą, albo także Stonogą od mnóstwa pędów, wyrastających z korzeni i rozszerzających się

Digitized by Google

dokoła. Gatunek ten z pnia i gałęzi ponacinanych wydaje bardzo wiele żywicy, której krajowcy używają zamiast dziegciu do smolenia okrętów. Żywica z *C. Pana-panori* dostarcza gummiguty; z *C. flava* (z Jamajki) jest surrogatem balsamu kopaiwy i lekarstwem na rany; krajowcy zwą ją gumą świńską, stąd wrzekomo, że dzikie świnie, zranione, póty się o pień tego drzewa czochrają, aż popłynie z niego zbawcza żywica. — *C. insignis* sączy sok żywiczny także i z kwiatów; *C. pseudochina* dostarcza kory, którą fałszują korę chinową.— C. u nas dla ozdobnych kwiatów i pięknych liści hodowane bywają w szklarniach.

Clusiaceae Lindl., .v. *Guttiferae* Juss., Soczne, rodzina roślin z rzędu *Cistiflorae* (czystkowcowe), obejmuja drzewa i krzewy stref międzyzwrotnikowych. Należy tu 230 gatunków. Liście naprzeciwległe, skórkowate, pospolicie lśniące, pierzasto-nerwowe, najczęściej bez przylistków. Kwiaty foremne, pospolicie jedno-płciowe, rzadko dwu-płciowe. Kielich z 2 — 6 działek; korona z 2—6 płatków. Pręciki liczne, wolne; lub zrosłe w tyle wiązek, ile w kwiecie jest płatków. Owoc—mięsisto-skórkowata torebka, jagoda lub pestkowiec. Nasiona oleiste. Wszystkie prawie rośliny tu należące za nacięciem łodygi wypuszczają sok żółty lub zielony, zawierający w sobie żywicę ostrą, rozpuszczoną w olejku lotnym, niekiedy w pomieszaniu z pierwiastkiem gummowym. Według Baillona rodzina ta obejmuje 5 pokoleń; 1) *Clusieae* (z rodzajem *Clusia* L., *Quapoya* Aubl. i in.). 2) *Symphonieae* (z rodzajami *Symphonia* L. *Moranobea* Aubl., *Pentadesma* Sab. i in.). 3) *Garcineae* (rodzaje *Garcinia* *Rheedia* L. i *Ochrocarpus* Dup. Th.). 4) *Mammeae* (rodzaje *Mammea* Pl., *Kayea* Wall., *Mesua* L. i *Calophyllum* L.). 5) *Quisneae* (rodzaje z *Quiina* Aubl.). Z ważnych w technicznym względzie roślin należą tu *Calophyllum* i *Garcinia* dająca gumi-guttę (ob.). Drewno cenione dla swej twardości i trwałości. M.

Clusium, jedno z dwunastu miast etruskich w starożytnej Italii, było rezydencyą Porsenny, i słynęło z urn wyrabianych z Trawertynu; tak zwany „grobowiec Porsenny“ jest budowlą odrębną i nie ma nic wspólnego z „labiryntem Porsenny“, pokazywanym w blizkości dzisiejszego miasta Chiusi (ob.). And. S.

Clusius, ob. Lecluse.

Clusone, stolica okręgu w departamencie włoskim Bergamo, w dolinie rzeki Serio (Val Seriana), położonej śród Alp Bergameńskich; piękny kościół z freskami XV w., gimnazyum, szpital, wyrób sukna i towarów żelaznych; 4 100 m-ców. W okolicy kopalnie żelaza i miedzi, oraz zabytki z czasów rzymskich. And. S.

Cluthalith Thomson (miner.). Minerał ze wzgórz Kilpatrick w Szkocyi, pod tą nazwą opisany, zdaje się, jest tylko rozłożonym analcymem (wodnym krzemianem glinu i sodu). K. J.

Cluver Filip, geograf, ob. Klüver.

Clyde, największa i najważniejsza rzeka Szkocyi, powstaje w hrabstwie Lanark, z połączenia kilku strumieni, między wyniosłościami Caien-Table i Louther Hills, płynie śród malowniczych wąwozów górskich, tworząc liczne wodospady (najwspanialszy Cora Lin, 24 m. wysokości), pod Lanark wydobywa się na równinę, staje się wkrótce spławną i wchodzi w kraj nader gęsto zaludniony; w okolicy Glasgowa przerzyna bogate pokłady węglowe i pod Greenockiem wpada do zatoki Clyde, uściem do 6 km. szerokiem, ubiegłszy 157 km. Dzięki nader kosztownym robotom hydraulicznym stał się Glasgów, o 30 km. od uścia oddalony, portem morskim, dostępnym dla największych okrętów handlowych; przez kanały Glasgowski i Forth zostaje rzeka w nader ożywionej komunikacyi ze wschodniem wybrzeżem Szkocyi.—Zatoka C. otwiera się do kanału Północnego, oddzielającego Szkocyę od Irlandyi: pełna jest wysp, lecz jej wybrzeża, zwłaszcza wschodnie, tworzą wiele dobrych portów. And S.

Clyde lord, ob. Campbell.

Clymenia (paleont.). Pewna grupa kopalnych głowonogów ammonitowatych (*Cephalopoda ammonoidea*), stanowiących boczną gałąź goniatytów. Od rodzaju łodzika (*Nautilus*) różnią się one płasko-krążkowatą postacią skorupy, syfonem, położonym blizko wewnętrznego, czyli brzusznego, brzegu, powolnie grubiejącemi zwojami, przez co szeroki tworzy się pępek, oraz siodłami ku przodowi zwróconemi na grzbiecie. Grupa ta, jak się zdaje, krótko tylko istniała i znikła, znaleziono ją bowiem dotąd tylko w górnem ogniwie dewonu, i to w najwyższem, tak zwanem „piętrze klimeniowem“ w Niemczech, Alpach wschodnich, Francyi, Belgii, Anglii i na Uralu. Paleontologowie dzielą tę grupę na trzy rodzaje: *Oxyclymenia*, *Cymoclymenia* i *Gonioclymenia*. K. J.

Clypeaster Lmk. (paleont.). Rodzaj żyjącego i kopalnego jeżowca morskiego (*Echinoidea*), który pojawił się w okresie eocenowym, występuje bardzo obficie w miocenowym i pliocenowym (w olbrzymich okazach), a obecnie w licznych gatunkach żyje w gorących morzach. Gatunki kopalne: *Cl. declivis* Cott. z pokładów eocenowych północnych Włoch, Szwajcaryi, Pyreneów; *Cl. altus* Lmk.. z miocenu południowej Europy i Algieru; *Cl. grandiflorus* Bronn., również z miocenu w południowej Francyi; *Cl. aegyptiacus* Mich. z pliocenu we Włoszech i Egipcie. K. J.

Fig. 55. Clypeaster.

Cło (wedle nauki i praktyki finansowej) w budżecie dochodów państw cywilizowanych od wieków stanowi jedną z najbardziej poważnych pozycyj. W Wiekach Średnich pobór cła związany był po większej części z obowiązkiem pobierającego utrzymania w porządku mostów, dróg, portów i t. p. Udzielanie eskorty kupcom źródłem także było nakładania ceł na eskortowane towary. Cła też wówczas były wielce uciążliwe dla kupców, nie istniał bowiem, jak obecnie, jedyny system ceł granicznych

Digitized by Google

państwowych, ale cała masa ceł lokalnych, prowincyonalnych i t. d. Żywotny rozwój idei państwa, centralizacyi, narodowości i gospodarstwa narodowego sprowadził obecne urządzenie systemu ceł państwowych. Dziś między rodzajami ceł rozróżnić należy cła ekonomiczne, protekcyjne (ob. Protekcyonizm i Wolność handlu) od fiskalnych ceł podatkowych. Pierwszych celem jest podanie opieki pewnym gałęziom wytwórczości narodowej, drugich, poprostu—powiększenie dochodów państwa. To też w teraźniejszym systemacie celnym państw cywilizowanych wszędzie, gdzie przemysł jeszcze niedostatecznie jest rozwinięty, widzimy przemagający system ceł protekcyjnych, a w Anglii np., gdzie rozwój przemysłu urągać może już konkurencyi zagranicznej i żadna jego gałąź protekcyi czyli opieki nie potrzebuje, od czasu zniesienia ceł na importowane zboże (ob. Anticornlaw-league)—panuje najczystszy system ceł fiskalnych, i to stosowanych przeważnie do zbytkowych, a w kraju nieprodukowanych, artykułów pożywienia, jak: herbata, kawa, wino, owoce południowe, produkta kolonialne i t. p. Wedle chwili poboru ceł, rozróżniamy: cła przewozowe (czyli tranzytowe), cła wywozowe i cła przywozowe. Pierwsze, niegdyś często stosowane, ale zwykle z niepomyślnym skutkiem odwrócenia handlu od kraju lub miasta, które je pobierało, w większej części państw nowożytnych zostały już zniesione. Cła wywozowe (w zastosowaniu swem dawniejsze od dziś najpowszechniejszych ceł przywozowych), których celem głównym było opodatkowanie, niezawsze skuteczne, zagranicy, również w pierwszorzędnych państwach cywilizowanych, jak Anglia, Północna Ameryka, Niemcy (od r. 1873) i Francya (od r. 1881), zniesione już zostały. Włochy z pomiędzy państw cywilizowanych jedne tylko utrzymują dotąd poważniejsze cła wywozowe, od kilku specyalnie włoskich produktów jak: marmury, surowa siarka, surowy jedwab, suszone figi i winogrona. Cła przywozowe w państwach stojących w wysokiej kulturze są najważniejsze. „Między wszelakiemi środkami opieki przemysłowej umiarkowane cło przywozowe uważane być musi za środek najrówniejszy, a zatem najsprawiedliwszy, a także za najmniej nadużyciom się poddający i związany z największą liczbą korzyści pobocznych“, powiada Roscher. Pod względem finansowym cło przywozowe jest nawet niezbędnem względem towarów i wyrobów w kraju akcyzą obłożonych, bez czego akcyza stałaby się niemożliwą, a krajowi producenci zostaliby zniszczeni. Najwyższe finansowe znaczenie mają wszakże takie cła przywozowe, z któremi żaden cel opieki nie jest połączony —na towary zatem, które z przyczyn przyrodzonych w kraju nie są produkowane, a przecież stanowią przedmiot obszernego spożycia: dla naszego klimatu np. większa część towarów kolonialnych, obce wina, owoce południowe i t. p.; podczas gdy odwrotnie, dla kolonij zamorskich zwrotnikowych, z ich silnem spożyciem wytworów przemysłu, a bardzo ograniczoną własną zdolnością przemysłową,—fabrykaty z wysoko cywilizowanych krajów pochodzące. — Cła też przywozowe, zamiast akcyzy, zalecają się dla państw o wielkim obszarze, a korzystnem ukształtowaniu terenu pogranicznego. — Koszta poboru ceł przez skarb niemniej ważną grają rolę w gospodarstwie finansowem państwa, i dlatego uważać należy tak zwane związki celne państw za znakomite ulepszenie; im większa bowiem powierzchnia obszaru celnego, tem mniejsze są koszta strzeżenia granicy, tem wszechstronniejszem, a zatem samoistniejszem, jest gospodarstwo narodowe, przez granice celne objęte. Zaprowadzenie dobrej taryfy celnej należy do najtrudniejszych zadań, tak polityki finansowej, jak i wogóle gospodarczej. Technologia, statystyka, ekonomia narodowa i umiejętność handlu współdziałać tu muszą, i to nie tylko ze znajomością teraźniejszości, ale i z przewidywaniem przyszłości. Wysokość cła ustanawia się w procentach od ceny obłożonych towarów, albo w stałej kwocie od każdej jednostki miary, wagi albo sztuki. Cła od wartości (*ad valorem*) wogóle dawniejsze są niżeli specyficzne, czyli cła od miary. Zalety ich wszakże i słabe strony nie są tak wyraźne, aby jeden rodzaj ceł stanowczo na większe zalecenie zasługiwał; stąd też cła od wartości, niegdyś przeważnie stosowane, w kilku państwach, jak Anglia i Australia, zniesione już zostały. Taryfa celna zmianom ulegać winna, za dłuższem zawsze naprzód wypowiedzeniem, jeżeli nie ma prowadzić do prostego rabunku fiskalnego, jaki np. praktykował prezydent Santa Anna w Meksyku.—Przemytnictwo stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla moralności ludowej; wiele też zależy na konfiguracyi granicy. Wodne granice najlepiej przemytnictwu zapobiegają, ale mądrość polityczna nakazuje sąsiadującym państwom ustanowienie także komór celnych, za wzajemnem porozumieniem, na najbardziej przez handel uczęszczanych traktach, przyczem komory na drogach żelaznych i spławnych rzekach, któremi handel głównie się kieruje, winny być upoważnione do pobierania wyższych sum opłaty, podczas gdy przykomórki na granicy lądowej szczuplejsze mieć winny attrybucye. Straż graniczna, aczkolwiek podległa jest władzy cywilnej urzędów celnych, formalnie jednak mieć winna organizacyę wojskową, jeśli dobrze ma spełniać swe obowiązki ze względu na przemytnictwo. — Ulgi w poborze cła, bez zmiany obowiązującej taryfy, w trojaki sposób mogą być udzielane: przez względność dla małych obrotów, mianowicie, uwolnienie od cła, albo też słabe tylko oclenie, na osobistą potrzebę podróżujących, stosowane do przedmiotów, przy sobie wiezionych; przez odłożenie czyli prolongatę w opłacie cła, zwłaszcza od towarów na składzie pod kluczem komór celnych złożonych, które też w razie pewnych zwrotów handlu, bez opłaty cła napowrót za granicę mogą być wywiezione; a wreszcie przez cła zwrotne od towarów przy przywozie oclonych, jako produkt surowy, a następnie wywożonych w postaci pół fabrykatu, a także od wywożonych z kraju produktów, od

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

których opłaconą została akcyza, jak u nas np. spirytus. Cła zwrotne są wszakże najsłabszą stroną każdego systemu podatkowego i najtrudniej jest zupełnie sprawiedliwie je pobierać. W peryodzie między rokiem 1880—85 dochód z ceł na głowę mieszkańca wynosił: w Anglii $0._{564}$ f. ster., we Francyi $9._{026}$ franki, w Niemczech $4._{42}$ marek, w Austryi $6._{41}$ flor., we Włoszech $6._{04}$ frank., w Rossyi $1._{25}$ rubli, w Niderlandach $1._{14}$ flor., w Grecyi $10._{38}$ franków, w Stanach Zjednoczonych $3._{75}$ dolar., w Brazylii $7._{85}$ milreisów, w Venezueli $11._{7}$ franków. Dr. J. B-r.

Cło *(Dzieje)*, wedle dzisiejszych pojęć o skarbowości, jest to podatek spożywczy od artykułów, wytwarzanych za granicą, a spożywanych w kraju; w szerszem zaś znaczeniu: opłata od towarów, w jakimkolwiek kierunku przechodzących granicę państwowe" (Biliński: „System nauki skarbowej", 1876 str. 282). Pojęcie takie atoli zaczęło się kształtować zaledwo od XVI wieku; dawniej nadawano wyrazowi C. nierównie obszerniejsze znaczenie: podatku, pobieranego od kupców przy dokonywaniu tranzakcyj handlowych nietylko na granicy, ale i wewnątrz kraju; czasem pociągani byli do opłaty nawet niehandlujący producenci. Już Salomonowi przynosili złoto „mężowie, którzy nad dochodami i kupiami byli, i wszyscy stare rzeczy przedawający" (3 Król. 10, w. 15). Właściwie znosili do skarbu królewskiego nie sami kupcy, ale celnicy, tak niepochlebnie przedstawieni w Nowym Testamencie. W Persyi opłata od towarów pobieraną była w stosunku $10^0/_0$ ich wartości. W Atenach, gdy do portu Pireus zbierały się okręty, naładowane płodami i wyrobami wszelkich krajów, pobierano eponię czyli ellimenię w wysokości 5, 10 aż do $20^0/_0$ od towarów dowożonych przy wnijściu do portu, a na targu, odgrodzonym od miasta i zwanym emporion, poborcy (pentekostologoi) brali jeszcze emporyka $2^0/_0$ czyli $^1/_{50}$ wartości towaru. Podobnie w Rzymie było pobierane cło $^1/_8$ wartości (*ad valorem*) towaru dowożonego, lecz materyały surowe, jak len, konopie, bawełna, skóry, żelazo, oraz narzędzia rzemieślnicze wolne były od wszelkiej opłaty. Wolnym też był handel zbożowy ze względu na trudność dostarczenia chleba głodnym rzeszom stołecznego grodu. Za cesarstwa wysoki urzędnik, comes commerciorum, czuwał nad porządkiem w sprawach handlowych i nad wykonaniem przepisów prawa, zresztą nielicznych. Jeśli objawiały się jakieś zamiary protegowania przemysłu własnego, to urzeczywistniano je przez prosty zakaz przywozu pewnych wyrobów cudzoziemskich. Gdy Państwu Rzymskiemu zagroziła wielka wędrówka ludów barbarzyńskich, Walens i Gracyan zakazali dostarczać im oliwy, wina i innych napojów, „chociażby nawet na skosztowanie", złota, a przedewszystkiem żelaza. Kodeks Justyniana (lib. IV tit. 73) zabrania również dostarczania im towarów „niedozwolonych" (*merces illicitae*). W Wiekach Srednich królowie myślą tylko o zdobyciu pieniędzy, nakazując pobór na targach, jarmarkach, drogach, przewozach, mostach i przystaniach, a zawsze w postaci pewnej części szacunku lub wartości towaru. Dużo takich ceł, a właściwiej: myt, znajdujemy w edyktach Merowinga, Dagobert ta i w kapitularzach Karolingów. W młodszych państwach plemienia słowiańskiego znajdujemy podobne początki. Najpierw z handlu zasłynęła Praga Czeska, gdyż wzmianki o targach „we podhradi Prażskem" sięgają aż do 993 r. Pewna księżna (Hilburga) w r. 1091 mówi do krala Wratysława: „Tam żydzi mają pełno złota i srebra; tam są kupcy bogaci ze wszystkich narodów; tam są możni wekslarze (penieżnici mohowiti)". Dla obcych, przeważnie niemieckich, kupców, był zbudowany dwór kupiecki, t. zw. „Tyn"; tu musieli oni składać towary i tu sprzedawali je za opłatą cła (clo, ungelt); atoli pierwsza ustawa o poborze wydaną została już po wygaśnieniu dynastyi Przemyśla, za Henryka Korutańskiego i Jana Luksemburczyka w 1310 r. (Tomek: „Dějepis m. Prahy", dil. I 1855 str. 64, 281). Polska jeszcze w końcu XII w. nie znała ceł granicznych, bo wśród puszcz leśnych nie podobna było straży celnej rozciągnąć. Odbywał się więc pobór ceł i targowego wewnątrz kraju: w Małopolsce w Wojniczu, Opatowie, Korczynie nad Wisłą, w Wielkopolsce w Poznaniu, Gnieźnie, Lubiążu nad Odrą, na Mazowszu w Makowie, Wiźnie i t. d. (Smolka: „Mieszko Stary" 1881 str. 445). Kazimierz Wielki, tak utalentowany i troskliwy o podniesienie dobrobytu krajowego ekonomista, świadczył przemysłowi i handlowi szacowne usługi przez nadawanie celniejszym miastom prawa składowego, przez urządzenie systemu monetarnego, przez obieranie i regulowanie dróg handlowych dla transportów kupieckich, lecz na politykę cłową się nie zdobył. Dopiero za Jagiełły, przy nagłem powiększeniu się państwa i rozwoju handlu międzynarodowego, napotykamy pierwszy objaw takiej polityki: król ten, odebrawszy hołd od kilku książąt pomorskich, zapewnił przywilejem z dnia 16 sierpnia 1390 roku zmniejszenie opłat cłowych na drogach z Krakowa, Poznania, Santoku do Szwerynu, Stralsundu, Szczecina, Wolgastu, Garzu, Anklam, Greifswaldy (Szujski: „Kraków" etc. w „Opowiad. i Roztrząs. hist." 1880 str. 229—231). W traktacie Brzeskim z Krzyżakami 1436 r. (Vol. Leg. I, fol. 134) książęta mazowieccy, litewscy, Bogusław książę słupski (Stolpensis), episkopat, wojewodowie, kasztelanowie i wszyscy urzędnicy koronni, którzy zawiesili swoje pieczęci pod pieczęcią młodocianego króla Władysława III, wymówili dla kupców ziem polskich, litewskich, Mazowsza i Rusi nietylko prawo wysyłania okrętów swoich na morze, ale i zwolnienia od cła funtowego (funthomzol) pobieranego przez Krzyżaków. Za Kazimierza Jagiellończyka sejm piotrkowski 1447 roku uchwalił dwie ustawy o zniesieniu ceł „na lądach i wodach" (de cassatione teloneorum, „Vol. Leg." I, fol. 152, de his qui telonea absque concessione Regum exigunt fol. 153); lecz mowa tu o cłach wewnętrznych, a raczej o mytach, które pobierali różni panowie w posiadłościach swoich, wyjednawszy sobie po śmierci Jagiełły od regencyi i od Władysława III przywileje nadawcze, lub nawet bez żadnego przywileju, sa-

Digitized by Google

mowolnie. Nadużycie takie, praktykowane zresztą wtedy w Niemczech i w innych krajach zachodnich, wskazuje na wzrost możnowładztwa. Nie poskutkował też przytoczony zakaz, bo nieraz jeszcze w XV i w XVI ponawiane były podobne zakazy i groźby, a jednak panowie stawiali przy mostach, lub na drogach rogatki i „koła", przy których zatrzymywano wozy z towarami dla pobierania myt. Co ważniejsza, synowie Kazimierza Jagiellończyka musieli zwolnić cały stan szlachecki od opłaty cła, jeśli towar był prowadzony nie na sprzedaż, lecz na własną potrzebę. Ustawa Olbrachtowa z r. 1496 mówi jeszcze o „poddanych króla wszelkiego stanu", kmieciach, a szczególnie szlachcie, z pominięciem, naturalnie, kupców, których towar zawsze był przeznaczony na sprzedaż. Ale w r. 1505, w nieobecności króla Aleksandra, możnowładzcy koronni uchwalili (statuta procerum), że cła są nałożone tylko na handlujących, że do zwolnienia towarów szlacheckich od opłaty wystarcza przysięga o przeznaczeniu ich na własną potrzebę, a Zygmunt Stary w pierwszym swoim statucie 1507 musiał tę zasadę zatwierdzić i znacznemi karami pieniężnemi swoich celników i starostów odstraszyć od naruszania jej względem szlachty i duchowieństwa („Vol. Leg." I fol. 269, 298, 360). Oryginalny ten, a bodaj jedyny w Europie i w historyi, przywilej, wywierał szkodliwy wpływ na działalność stanu kupieckiego i wypaczył rozwój polityki handlowej. Opanowanie władzy prawodawczej przez szlachtę, t. j. rolników, w drugiej połowie XVI w. doprowadziło do wytworzenia pojęć fizyokratycznych w Polsce na dwa wieki przed ukazaniem się szkoły fizyokratów we Francyi. Szlachcic wciąż domagał się zniżania ceny towarów, a więc chciałby znieść wszelkie cła, „opłacki" i komory celne, widział w nich tylko złe nie uniknione, godził się na utrzymanie ich tylko dla zasilenia skarbu królewskiego i Rzeczypospolitej, gdy inne źródła dochodów nie wystarczały na zaspokojenie naglących potrzeb publicznych. Podskarbiowie urządzili wprawdzie na granicach z sąsiedniemi państwami, czyli od wszystkich „ścian", łańcuch komor i przykomorków ze szczupłą liczbą rewizorów, pisarzy, strażników i wydawali „instruktarze celne"; lecz według jednej i tej samej skali obliczane było cło od towarów dowożonych i wywożonych, czyli od „invecty" i „evecty", zwykle w stosunku 3% od wartości i tylko dla kupców. Za szlachcica składał zwykle przysięgę jego ekonom lub szyper, dozorujący transportu, że towar idzie na własną potrzebę, lub z własnego gospodarstwa pochodzi, i to wystarczało do zwolnienia od opłaty. Tylko w nadzwyczajnych wypadkach pozwalała szlachta zawieszać chwilowo swój przywilej cłowy; tak np. po krwawym „potopie" za Jana Kazimierza, sejm 1661 uchwalił jednorazowo „cło generalne" od stanu szlacheckiego, duchownego, a nawet od transportów prowadzonych dla króla, królowej i dworu („Vol. Leg." IV, fol. 726). Ale ostateczne zrzeczenie się nastąpiło już w czasie upadku i zubożenia w przeddzień rozbiorów: sejm 1764 r. za sprawą Czartoryskich, przeprowadzając reformę rządu Rzpltej, uchwalił cło generalne, „począwszy od najj. króla, aż do ostatniego obywatela i kupca cujuscunque generis ac conditionis". Wykonaniu tej uchwały przeszkodził środkami gwałtownemi król pruski Fryderyk II. Dopiero podczas pierwszego rozbioru sejm delegacyjny zdołał wprowadzić do budżetu owo cło generalne pod nazwami: cło kupieckie, cło szlacheckie, cło od soli. Fryderyk nie opierał się wtedy, ponieważ miał w ręku ujścia Wisły i nowe środki gnębienia handlu polskiego. W uszczuplonym kraju wszystkie trzy gatunki cła czyniły zaledwo $1^1/_2$ do 1.9 miliona złp. rocznego dochodu.—(Korzon „Wewnętrzne Dzieje Polski", t. II, str. 31—39, tab. 119, t. III, str. 110, 147, tablica 169). — W księstwach Rusi cło znanem nie było; wprowadzili je dopiero Tatarzy w czasie swego panowania, pod nazwą „tamga", stąd urząd poborczy celny zwie się po russku do dziś: „tamożnia" (таможня). Wielkiej doniosłości był fakt, że książę moskiewski, Iwan Daniłowicz Kaleta (1328—1340), został poborcą tamgi i wszelkich danin dla hana, zamiast kupców bucharskich lub chiwańskich, którzy dotąd bywali zwykle dzierżawcami podatków. Potomkowie Kalety wynieśli się na górujące stanowisko między wszystkimi książętami udzielnymi, a Iwan III i Wasil III uczynili wielkie księstwo Moskiewskie potężnem państwem we wschodniej Europie. Wcielając księstwa udzielne i dwie rzeczypospolite miejskie, Nowgorod i Psków, wprowadzali niezwłocznie swój system finansowy, a więc i tamgę, w tych miastach nieznaną. Nazwa opłaty jednakże zmieniła się z czasem na wyraz: poszlina (пошлина). Car Iwan IV umiał posługiwać się cłem w polityce handlowej: dla zachęcenia Anglików, którzy w r. 1553 przypadkowo ukazali się na morzu Białem i przybili do ujścia Dźwiny Północnej, urządził komunikacyę ze stolicą swoją i pomiędzy innemi dogodnościami ofiarował im prawo wolnego handlu bez opłaty ceł. Borys Godunow nadał pewne ulgi i przywileje współzawodniczącym z Anglikami Szwedom, Hollendrom i Kompanii Holsztyńskiej. Carowie z domu Romanowych rostaczali czujną około handlu troskliwość, zasięgali rady od kupców hurtowych, czyli tak zw. „gości" i sami się mienili pierwszymi kupcami. Aleksy Michajłowicz w r. 1653, przychyliwszy ucha skargom kupców moskiewskich na krzywdy od cudzoziemców ponoszone, kazał pobierać od towarów, dowożonych z za granicy, cło znacznie zwiększone, po 2 ałtyny od rubla wartości, zamiast 10 denieg, i po 4 deńgi przy wywozie towaru, należącego do cudzoziemca. Wydał też w 1667 r. pierwszą ustawę celną (таможенный уставъ), która nakładała na cudzoziemców podwójne cło tranzytowe: 2 ałtyny i 20 deneg od rubla. Celnicy główni (таможенные головы) i przysięgli (цѣловальники) szacowali towar, obliczali i pobierali cło, a kanceliści (дьяки, подъячіе) prowadzili rachunki i korespondencyę. Klasztory i osoby prywatne, najczęściej za wojskowe zasługi, otrzymywały z łaski Cara cło i myta w pewnych miastach lub wsiach; tam odbywał się pobór przez oficyalistów obdarowanej osoby lub instytucyi, podobnie jak to bywało w Pol-

Digitized by Google

sce i krajach Zachodnich.—(Kostomarow „Очеркъ исторіи торговли Московскаго государства въ XVI и XVII вѣкахъ", Peters. 1862, passim.; Czyczerin „Областныя учрежденія въ Россіи въ XVII в." Moskwa 1866, 403 — 447). Pomimo nadużyć i zdzierstwa, jakiego doznawali kupcy od urzędników, obroty handlowe wciąż rozszerzały się i wzrastały, a miasto Moskwa już w XVII w. staje się wielkiem targowiskiem. — Lubo od czasu krucyat, a szczególnie od czasu odkrycia Nowego Świata, rozwinął się znakomicie handel w Europie Zachodniej i powstały wielkie miasta, a nawet państwa handlowe: jednakże cła zawsze jeszcze miały znaczenie fiskalne, jako źródło dochodu; zwolnienie od cła praktykowało się czasem, ale jako ofiara z funduszów panującego, dla jakiegoś chwilowego interesu poniesiona. Tak było od czasu najdawniejszego aż do r. 1664, który stanowi epokę w historyi i teoryi ceł. W tym roku właśnie superintendent (minister) finansów we Francyi, Colbert (ob.) wydał sławny edykt o zamianie rozlicznych opłat miejscowych (rêve, domaine forain, haut passage etc.) na cło ujednostajnione i nową taryfę celną czyli „oszacowanie generalne towarów", ustosunkowane w ten sposób, że cło niezwykle wysokie było nałożone na takie wyroby zagraniczne, które mogły być wytwarzane we Francyi, oraz na produkta surowe francuskie, niezbędne dla fabryk krajowych: więc pierwsze nie mogły być wprowadzane, a drugie nie mogły być wywożone przez granicę, chociaż wyraźnego zakazu ani taryfa, ani edykt nie zawierały. Przeciwnie, zniżone zostało cło wywozowe na wyroby francuskie i dowozowe na materyały potrzebne dla fabryk francuskich. Celem przewodnim ministra Colbert'a było: zatamować odpływ pieniędzy francuskich za granicę na zakupno towarów cudzoziemskich, a ściągać jak najwięcej z za granicy, sprzedając wyroby własnego kraju cudzoziemcom, iżby „waga handlu" czyli bilans wywozu z dowozem całorocznym stał się korzystnym dla Francyi. Stosując tę zasadę systematu merkantylnego, zakładał kosztem rządowym (1664—1669) odlewnie, działolejnie, kuźnice, fabryki broni, płóciennicze i powroźnicze (dla zaopatrywania wojska i marynarki) oraz dawał ułatwienia przedsiębiorcom francuskim do zakładania fabryk: mydła, szkła, kryształów, zwierciadeł, sukna, płótna, materyj jedwabnych i koronek, a gdy się produkcya tych fabryk ukazała na targowisku, Colbert podniósł jeszcze wyżej cło w 1667 i 1672 na zagraniczne sukna, płótna tkaniny bawełniane, koronki, zwierciadła i t. d. Kupcy zagraniczni, szczególnie hollenderscy i angielscy, musieli zaniechać wysyłania swoich towarów do Francyi, gdyż cena stawała się niemożliwie drogą przez doliczenie cła wysokiego; fabrykant zaś francuski miewał świetne zyski, sprzedając swój wyrób po cenie trochę niższej od skali taryfą zakreślonej, ale zawsze jeszcze bardzo dla niego korzystnej. Tak zbudowana ruchoma, giętka taryfa celna mogła być przystosowaną do wszelkich zamiarów polityki ekonomicznej, do wszelkich przeobrażeń i stanów produkcyi krajowej, mogła protegować pewną jej gałąź, wymagającą wielkich nakładów, lub otwierać dopływ potrzebnym wyrobom i materyałom zagranicznym; mogła być narzędziem walki bezorężnej, pieniężnej, z obcym, a szczególnie sąsiednim, krajem, i ściągać „daninę" z pracy rąk cudzoziemskich. Naturalnie pomysł Colbert'a rozumieli też inni mężowie stanu i wprowadzali do swych kombinacyj politycznych. Gorliwym naśladowcą francuskiego ministra był w XVIII w. król pruski, Fryderyk II Wielki, a tworząc liczne przemysłowe zakłady w państwie swojem, posługiwał się cłami w sposób wojowniczy. Prowadząc akcyę pierwszego rozbioru Polski, narzucił w 1774 r. bezsilnemu sejmowi delegacyjnemu traktat handlowy o 2% cle na towary polskie, wprowadzane do Prus, 4% na tranzyt przez Prusy i 12% na sprowadzane z innych krajów do Polski, lub wysyłane do innych krajów z Polski, czem przygnębił niezmiernie spław na Odrze i Wiśle, a szczególnie handel gdański. Napoleon I usiłował zrujnować niedostępną dla jego armii Anglię za pomocą „systematu kontynentalnego", wymagając od sprzymierzeńców swoich zakazu bezwarunkowego, lub ceł zakazowych (prohibicyjnych) na wyroby angielskie; lecz cesarz Aleksander I, doznawszy szkodliwych skutków dla dobrobytu Rossyi, wydał w r. 1810 taryfę o cłach zniżonych, która stała się jednym z najważniejszych powodów wojny 1812 r. Chociaż teorya merkantylna została obaloną przez fizyokratów francuskich i przez Adama Smitha, twórcę szkoły przemysłowej pod koniec XVIII w.; chociaż w XIX powstała w Anglii teorya manczesterska wolnego handlu (free-traders), a wreszcie nabrały wpływu na politykę ekonomiczną różne teorye socyalistyczne: jednakże taryfy celne są wciąż używane jako pierwszorzędne narzędzie do regulowania produkcyj i pomnażania bogactwa narodów. Porównać: Du Mesnél-Marigny: „Hist. de l'économie polit. des anciens peuples" (1873, 2 t.) i „Dictionnaire des Finances sous la direction de Leon Say" (1833), art. „Douanes". T. K.

Ćma, nazwa nadawana przez dawniejszych autorów różnym rodzajom owadów łuskoskrzydłych (*Lepidoptera*), czyli motyli, mianowicie zaś do rodziny Zmierzchnic czyli Sfinksów (*Sphingidae*) należących, albo nawet motyli nocnych czyli prządek (*Bombycidae*). Jest to nazwa więcej popularna, w ścisłej nomenklaturze entomologicznej dziś prawie nie używana. A. S.

Cmentarz, po łacinie coemeterium, z greckiego κοιμητηριον, znaczy miejsce zaśnienia, czyli odpoczynku; nazwa ta wszakże i pojęcie z nią połączone właściwe są jedynie cmentarzom chrześciańskim. Poszanowanie zmarłych w ogólności wspólne jest wszystkim ludom, od czasów najdawniejszych, a względem przodków u niektórych dochodziło do ubóstwienia, jak np. u Rzymian (ob. Lary), albo u Chińczyków, nawet i dzisiejszych; pewne zaś plemiona afrykańskie innych bóstw, oprócz cieniów, czyli dusz przodków swoich, wcale nie znają. Z poszanowaniem zmarłych naturalnie łączyło się też poszanowanie ich pośmiertnych szczątkowych

Digitized by Google

ków i grobów, bez względu na to, w jakim stanie te szczątki w nich składano: czy to były ciała balsamowane, (u Egipcyan) czy kości, pozostałe po zwłokach, wystawionych przez pewien czas na pastwę ptakom drapieżnym (u Persów), czy popioły, po spaleniu umarłego w urnę zebrane (u Rzymian i innych ludów starożytnych), czy wreszcie trupy (u Izraelitów). (Ob. Pogrzeby). Ani Grecy wszakże, ani Rzymianie starożytni, C-y w dzisiejszem rozumieniu, to jest miejsc wspólnych, przeznaczonych na grzebanie zmarłych, nie znali. Grecy zwyczajnie umieszczali groby swoje za miastem, najczęściej jedne obok drugich, tak, iż powstawały stąd nekropole (t. j. miasta umarłych); jednakże mężów zasłużonych, przez cześć dla ich pamięci, grzebano w samem mieście, na placach publicznych i na rynkach, albo przy drogach. Możni kazali się grzebać na własnej ziemi, chętnie wszelakoż zajmowali miejsce przy drodze, u bramy miejskiej. Znakomite, bogate rody miewały swoje własne groby rodzinne. Ubogich, niemających ziemskiej własności, albo środków na wystawienie sobie wspaniałego grobowca, grzebano skromnie, na miejscu na to wyznaczonem—w Atenach na wzgórzu między drogą do Pireusu i bramą Itońską. Etruskowie mieli też nekropole podmiejskie, w których grobowce najwspanialsze, tak samo, jak u Greków, należały do obywateli zamożnych. U Rzymian niegdyś, jak niektórzy pisarze twierdzą, zmarłych grzebano pospolicie w domach rodzinnych, i stąd właśnie wyjść miały lary i cześć im oddawana; później grzebania i palenia zwłok w miastach zakazano, z wyjątkiem tylko dla westalek; nie zawsze jednak do zakazu tego się stosowano, to też wznowiło go prawo Dwunastu Tablic, a następnie obostrzyły nowe ustawy. Pod cesarzami uchodziło to za wielki zaszczyt, na który tylko senat, i to wyjątkowo, mógł zezwolić, kiedy kogoś grzebano wewnątrz miasta, zwłaszcza zaś na Polu Marsowem. Groby u Rzymian (sepulcra) były urządzane, bądź dla jednej osoby, bądź dla jednej rodziny, bądź dla całej gens, korporacyi i t. p: a i tak też bywało, że wiele rodzin razem zakładało dla siebie wspólne miejsce pogrzebu. Takie wspólne, czy to dla jednej, czy dla wielu rodzin, albo też dla wyzwoleńców cesarskich, zwykle pod ziemią budowane, izby grobowe, zwały się monumenta, a wyrobione w nich na umieszczenie urn z popiołami framugi — columbaria, stąd, że wyglądały, jak gołębniki. W Rzymie i w innych wielkich miastach znajdowały się podobne grzebalnie, zakładane czy to kosztem publicznym, czy też przez spekulantów, gdzie ludzie mniej zamożni mogli sobie zakupić miejsce na urnę, napis, albo na popiersie. Rody znakomite, bogate, urządzały dla siebie groby na własnej ziemi, w swoich willach, ogrodach, osobliwie wszakże w pobliżu miast, na gruncie zakupionym na to umyślnie, zwykle przy wielkiej drodze, jak np. w Rzymie na Via Appia, Via Latina, Via Flaminia i in. Dla najuboższych zaś, dla niewolników i dla przestępców wspólne miejsce grzebalne, zwane puticuli (od *puteo* = cuchnę), wyznaczone było na Eskwilinie, gdzie za Augusta urządzono ogród rozkoszny. W innych miastach Italii, a podobnież nawet i w Rzymie, ludność uboga rada korzystała dla grzebania swych zmarłych czy to z naturalnych grot w skałach, czy też z kamieniołomów, lub chodników podziemnych, gdzie kopano piasek lub glinę, a które z czasem, stosownie do potrzeby, rozszerzano i urządzano nakształt stolni.—W takich-to arenariach (arena=piasek), pierwotni chrześcianie zwykli byli podczas prześladowania składać zwłoki swych męczenników i swych zmarłych braci w Chrystusie i tam powstały pierwsze Katakumby (ob.), pierwsze coemeteria, t. j. cmentarze, które zarazem były kościołami, bo w nich się gromadzono i na modlitwę, i ofiarę przenajświętszą odprawiano. — Kiedy po trzechwiekowem prześladowaniu Kościół mógł się jawnie ukazać, zaraz też i cmentarze swoje na powierzchni ziemi założył, a grzebał w nich, tak samo jak w katakumbach, nie prochy, po spaleniu trupa w urnę zebrane, ale zwłoki nietknięte, już to z powodu wiary w ciała zmartwychwstanie, już to stąd, że uznawał i uznaje szlachetność, świętość ciała człowieczego, jako arcydzieła boskiego, jako obrazu ciała Słowa wcielonego, jako świątyni i współpracownika duszy, jako wreszcie uświęconego przez święte sakramenta. — „Chwalcież i noścież Boga w ciele waszem" (naucza św. Paweł). Azali nie wiecie, że członki wasze są kościołem Ducha św.? Nie wiecie, iż ciała wasze są członkami Chrystusowemi i współdziedzicami jego chwały?". (1 do Korynt. VIII w. 20, 19, 15, do Rzym. VIII 17). Z tych też pobudek i miejsce, gdzie ciała chrześcian spoczywają, Kościół otacza szczególniejszem poszanowaniem, poświęca cmentarz, uważa go za złączony z nim w jedno ciało i w jednakich postawiony warunkach, za naczynie święte—relikwiarz. — (Ks. Gaume „Cmentarz w XIX w.", przekład ks. Magnuskiego).—Pierwsi chrześcianie, nawykli do grzebania swych zmarłych w katakumbach, przy zwłokach męczenników, gdzie wierni, często zbierając się na modły, modlili się zwykle i za nich, pragnęli też i później, gdy relikwie świętych do kościołów wniesiono, odpoczywać po zgonie jak najbliżej wybranych Pańskich; a ponieważ chowanie zmarłych po kościołach było podówczas zabronione powszechnie, tak na Wschodzie, jak na Zachodzie, grzebali przeto zwłoki popod murem wkoło świątyni, w galeryach ją otaczających, albo w dziedzińcu przy niej położonym, i w ten sposób powstały przy kościołach cmentarze, zwane atria ecclesiae, coemeteria, dormitoria=sypialnie, dla wrażenia w pamięć i przekonanie wiernych, że śmierć jest tylko snem, z którego przebudzeniem będzie zmartwychwstanie w dniu ostatecznym; a jak kościoły, tak i C-rze były obdarzone prawem azylu. W samych kościołach z razu pozwalano jedynie wyjątkowo, tytułem przywileju, grzebać tylko biskupów, opatów, zasłużonych kapłanów, książąt i inne osoby znakomite, albo fundatorów danej świątyni, a w kaściołach klasztornych także zakonników; później wszakże powoli, około wieku IX

Digitized by Google

zatarła się ta wyjątkowość i w podziemiach kościelnych chowano zwłoki wszystkich wogóle zamożniejszych parafian; dopiero w w. XVII, a jeszcze bardziej w XVIII w. zaczęto przeciw zwyczajowi temu powstawać i wrócono do wzmiankowanych wyżej ograniczeń dawniejszych; przy końcu zaś wieku przeszłego zabroniono urządzania C-y nawet na dziedzińcach kościelnych, nietylko w obrębie miast, ale i wiosek. Odtąd - to zaczęły powstawać takie C-e, jakie dzisiaj widzimy, których zakładanie i utrzymanie obwarowane są ściśle przepisami zarówno kościelnemi, jak i policyjnemi, odnoszącemi się do wyboru miejsca, odległości jego od mieszkań ludzkich, właściwości gruntu, wymiaru grobów itp. Przepisy te, szczególniej policyjne, w różnych krajach są rozmaite, nie możemy więc tutaj nad niemi się rozwodzić, zwłaszcza, że wzmianka o nich znajdzie się w artykule o pogrzebach. Co do postanowień kościelnych, C. przedewszystkiem powinien być poświęcony. Poświęcenia dopełnia biskup, lub też kapłan przezeń upoważniony, odbywa się zaś ono w taki sposób: w przededniu poświęcenia, w pośrodku placu na C. przeznaczonego ustawiają jeden krzyż większy, a na każdym z czterech rogów po jednym mniejszym; przed każdym krzyżem zabijają pal, a na wierzchu każdego pala osadzają na żelaznych gwoździach po trzy świece. Krzyż po środku C-a jest symbolem Chrystusa, który zwyciężył śmierć i jest zmartwychwstaniem i życiem. Cztery krzyże w rogach C-rza oznaczają, że krew Chrystusa na Golgocie została przelana za cały świat: wschód, zachód, północ i południe, i że w dzień zmartwychwstania powoła On wszystkich ludzi do życia. Trzy świece, mające w czasie poświęcenia zapłonąć, są godłem nigdy nieniknącego zarodka życia, który Trzy Osoby Trójcy Przenajświętszej złożyły w ludzkich ciałach: zgaszone przypominają człowieka umarłego, zapalone zaś — wskrzeszonego. Kiedy biskup w szatach pontyfikalnych, poprzedzony przez duchowieństwo, ukaże się na C-rzu, natychmiast wszystkie świece zapalają, a jest to zapowiedź zmartwychwstania, które on na widowni śmierci ma ogłaszać. Zbliżywszy się do najwyższego krzyża, pod którym znajduje się jedno naczynie z wodą a drugie z solą, biskup wypowiada naukę o świętości C-rza, następnie wznosi modły do Boga, aby w dzień sądu, ciała spoczywające na tem miejscu wstały chwalebnie z grobu, a połączywszy się z duszami, używały wiecznej radości w Niebie. Potem klęka i z towarzyszącem mu duchowieństwem odmawia litanię do Wszystkich Świętych. Dalej, przy modlitwach stosownych, poświęca wodę i, obchodząc dokoła, kropi nią cały cmentarz. Powróciwszy do środkowego krzyża, okadza go i stawia na nim gorejące trzy świece, co czyni także po kolei i przy czterech krzyżach na rogach. Obrządek kończą dwie modlitwy z prefacyą, bardzo wzniosłe i piękne, tak pod względem treści, jak formy. — Tak uroczyście poświęcony C., ze względu na znaczenie swoje duchowe, musi być otoczony należytem poszanowaniem. To też przepisy kościelne nakazują, aby był obmurowany, oparkaniony, albo przynajmniej okopany rowem, dla zabezpieczenia przed najściem zwierząt; nie pozwalają ciągnąć żadnej korzyści z trawy i drzew na nim rosnących, ani miejsca wolnego w jego obrębie używać na kupczenie, lub widowiska, ani na jakąbądź świecką potrzebę. W środku C-rza wznosić się powinien krzyż wysoki; groby kapłanów i duchownych mają być oddzielone od grobów ludzi świeckich i znajdować się bądź w pobliżu owego krzyża, bądź przy murze kościoła lub kaplicy, gdzie ich nie braknie. Groby dzieci powinny mieć dla siebie śród C-rza miejsce osobne. Wszystkie ciała ludzi świeckich składać należy nogami na wschód, głową na zachód, kapłanów zaś przeciwnie. Ponieważ ciała samobójców, dzieci zmarłych bez chrztu, jako też innowierców nie mogą być na C-rzu katolickim grzebane, przeto obok niego powinna być część ziemi na ten cel wyznaczona, z ogrodzeniem oraz wejściem odrębnem. W dawnych czasach cmentarze stanowiły wyłączną własność Kościoła, jako miejsca święte, poświęcone jego błogosławieństwem, i wyjęte były całkowicie z pod władzy świeckiej. Dziś C. uważa się za własność parafii, czy też miasta lub gminy, a miejscowe władze cywilne rozciągają nad nim dozór i opiekę. Według prawa kościelnego, ponieważ cmentarz jest dla parafian, założenie więc jego, urządzenie i utrzymanie do nich należy. Toż prawo nie pozwala sprzedawać na grób ziemi cmentarnej; nie zabrania jednak przyjmować opłaty od tych, którzy stawiają kaplice na cmentarzu dla urządzenia grobu familijnego lub żądają miejsca zaszczytniejszego, lecz opłata taka ma być uważana za ofiarę na reperacyę kościoła, albo utrzymanie duchownych. — W nowszych czasach C-rze, zwłaszcza przy większych miastach, utrzymywane z pieczołowitością szczególną, pozamieniały się na wspaniałe ogrody czy też parki, ozdobione okazałemi monumentami i posągami. Słynne są Campi Santi w Bolonii, Pizie, Neapolu, Pere Lachâise w Paryżu, cmentarze w Lipsku, Monachium, Berlinie i inne. Jedyny zaś w swoim rodzaju jest C. w Opactwie Westminsterskiem w Londynie, przeznaczony na groby dla najznakomitszych mężów stanu, wodzów, admirałów, uczonych, poetów i artystów angielskich. W ostatnich latach rozpoczęła się silna agitacya w Europie zachodniej przeciw C-rzom wyznaniowym, przeciw pogrzebom religijnym i przeciw grzebaniu w ziemi ciał zmarłych, a za wprowadzeniem zamiast tego kremacyi, t. j. palenia zwłok zwyczajem pogańskim, wbrew zasadom i wierzeniu Kościoła, a wrzekomo ze względów sanitarnych. Weszły też tu i owdzie w zwyczaj i C-rze wspólne dla wszystkich wyznań, i pogrzeby cywilne, i krematorya; Kościół wszakże, zarówno jak i wierni jego wyznawcy, stanowczo opponują przeciwko temu. Szczegóły dotyczące tych wszystkich innowacyj zawiera w sobie polemiczne-apologetyczne dziełko księdza Gaume'a, wyżej już przez nas przywiedzione, o Cmentarzu w wieku XIX-tym, z któregośmy po części korzystali w artykule niniejszym.

Digitized by Google

Cmentarze u nas. Groby Słowian pogańskich dopiero w nowszych czasach ściągnęły na siebie uwagę uczonych: Jan Potocki, Zoryan Chodakowski (Adam Czarnocki), Lelewel, Eustachy i Konstanty Tyszkiewicze i inni, badali je i opisywali, a z badań ich widzimy, że dalecy przodkowie nasi, bądź ciała zmarłych, bądź też spalone ich popioły, w popielnice zebrane, grzebali zwykle w ziemi, razem z domowemi albo wojennemi sprzętami i narzędziami, i sypali na nich mogiły różnego kształtu i wielkości, już to odosobnione, już skupione na jednem miejscu, w mniejszej albo większej ilości, jak gdyby one stanowiły groby jednej rodziny, lub też całej osady. Dotąd na polach, jak i w lasach wielu okolic, widzieć można podobne kopce, zwane kurhanami, żalnikami, kopiszczami, grodziskami, horodyszczami, uroczyskami i t.p. Wiadomość o nich znaleźć można dokładną w rozprawie Kazimierza Szulca, p. t.: „Budowle i usypiska Słowian pogańskich, ich rodzaje i znaczenie" (W „Roczniku Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznań" tom II). Przyjąwszy wiarę chrześciańską prapraojcowie nasi zastosowali się w grzebaniu zmarłych do przepisów nowej religii, to jest składali je według ówczesnego zwyczaju, bądź w podziemiach kościołów, bądź też na otaczających je cmentarzach; nie od razu jednak to się przyjęło i zwyczajem powszechnym stało: długo, zwłaszcza na Litwie i na Rusi, potrzeba było walczyć z przesądami ludu ciemnego, który upierał się przy grzebaniu umarłych, czy to w polu, czy w lesie. Jeszcze w r. 1636, biskup Żmudzki, Jerzy Tyszkiewicz, polecał swym proboszczom, aby usilnie pracowali nad zniesieniem tego zwyczaju, i zakazywał im: pod ciężką karą takie pogrzeby odbywać, a szczególniej miewać na nich mowy, albo odprawiać jakie ceremonie kościelne. A jak trudno było zwalczyć ten upór, widzimy stąd, że nie tylko synod łucki z r. 1641, ale też i biskup łucki, Rupniewski 1726, i biskup Zmudzki, Antoni Tyszkiewicz, 1752, przeciw takim pogrzebom powstawali, a synod Kijowski r. 1762, nalegał na plebanów, aby się postarali o poświęcenie przez biskupa cmentarza przy kościele, lub też innego miejsca na grzebanie umarłych, z odłączeniem od użytku świeckiego. Inaczej się rzecz miała w Koronie, gdzie już zdawna zwyczaj grzebania zmarłych, bądź w kościołach, bądź przy kościołach, ustalił się i rozpowszechnił: tu, gdy z czasem zaczęło braknąć miejsca i w podziemiach, i na cmentarzach, a z drugiej strony względy sanitarne przemawiały za usunięciem C-y z pośród siedzib ludzkich; to nie tylko już ludzie świeccy, lecz nawet i niektórzy duchowni zaopponowali przeciwko temu. W Warszawie pierwsi księża misyonarze w r. 1745 zaczęli już byli czynić starania i przygotowywać materyały do założenia C-a po-za miastem; ale różne przeszkody nie dozwoliły tego przedsięwzięcia wykonać. Dopiero w r. 1770 d. 23 sierpnia, książę Stanisław Lubomirski, marszałek w. k., w nocie swojej, przesłanej do biskupa poznańskiego i kanclerza w. k., na nowo zwrócił uwagę na konieczną potrzebę przeniesienia C-y parafialnych za miasto. Biskup i kanclerz Młodziejowski chętnie przyjął ten projekt i wreszcie roku 1781, po przełamaniu różnych zawad, księża missyonarze założyli C. na własnym gruncie (gdzie dziś kościół św. Piotra i Pawła). Obmurowano cały, wybudowano kościołek, wystawiono katakumby i w dwóch rogach duże kostnice, poświęcono naurojczyściej; mimo to wszakże, mimo odprawianych nabożeństw, mimo zachęcań z kazalnicy, mimo chowania nawet na tym nowym C-u ciał zmarłych księży i sióstr miłosierdzia, parafianie za nic nie zgadzali się na to, aby grzebani byli w polu, niby zdechłe bydlęta. Takie samo uprzedzenie panowało i w innych częściach kraju: wszędzie pogrzebanie śród pola uważano za rzecz sromotną, za znieważenie ciała i krzywdę duszy. Dopiero przykład ks. Gabryela Wodzyńskiego, biskupa Smoleńskiego († 27 listopada 1788 r.), który w testamencie swym zastrzegł, aby go na C-rzu świętokrzyskim w polu pochowano, skutecznie na opornych oddziałał.—W r. 1790 powstał C. Powązkowski; potem Warszawę inne miasta naśladować zaczęły, a po r. 1819, z rozporządzenia ówczesnego rządu pruskiego, prawie wszędzie C-rze wyniesiono już w pole. Inne C-rze warszawskie pozakładano: 1792 r. ewangelicko - augsburski i ewang.-reformowany; 1799 r. żydowski, 1838 mahometański, 1841 roku prawosławny na Woli, i wreszcie 1878 katolicki na Brudnie. Co się tycze przepisów kościelnych, dotyczących naszych C-rzy, znaleźć je można z przytoczeniem odnośnych źródeł w wybornym artykule księdza Z. Ch. w „Encyklopedyi Kościelnej"; a przepisy władz świeckich wyłożone są w wydanej roku 1846 w Warszawie przez Radę administracyjną królestwa Polskiego broszurze p. t. „O grzebaniu ciał zmarłych", obszerniej zaś w „Wykładzie prawa administracyjnego profes. Antoniego Okolskiego.—O cmentarzach, warunkach do ich zakładania i t. p. St. Woj. Łukomski wydał dziełko pod t. „Oględziny i grzebanie ciał zmarłych" (Warszawa 1873). C. Powązkowski oraz inne warszawskie opisał K. Wł. Wóycicki; Napisy nagrobkowe zbierali: ks. Starowolski „Monumenta Sarmatarum sepulcralia" (wszystkich znaczniejszych miast) (Kraków 1665); ks. Marcin Siemieński „Monumenta Ecclesiae Metropolitanae Gnesnen." (1823); ks. Stan. Patelski „Memoriale Epitaphiorum, Inscriptionum, et aliorum scitu dignorum in Eccl. Cath.-Posnaniensi" (1762); ks. Waw. Teleżyński „Epitaphia in Eccl. S. S. Trinitatis F. F. Praedicatorum Cracoviae" (1790); ks. Łętowski „Katedra na Wawelu"; Płockiej katedry i wielu kościołów znajdują się w tomie IV rozporządzeń biskupa Poniatowskiego; mamy też „Groby rodziny Tyszkiewiczów".—Wspomnieć by tu jeszcze należało o pięknym zwyczaju odprawiania nabożeństwa żałobnego w Dzień zaduszny po kaplicach cmentarnych i processyi po cmentarzu ze śpiewaniem litanii za dusze zmarłych; ale o tem mówić się będzie w art. Zaduszny dzień. *

Ćmielów, osada, przedtem miasteczko, w gubernii Radomskiej, powiecie Opatowskim, nad rzeką Kamienną, w wilgotnem nieco położeniu, przy trakcie bitym z Zawichosta na Ożarów i Ostrowiec do Bzina, jest siedliskiem sądu i urzędu gminnego,

Digitized by Google

Fig. 56. Ruiny zamku w Ćmielowie.

posiada kościół murowany, szkołę elementarną, dom schronienia dla starców, oraz należącą do księcia Druckiego-Lubeckiego fabrykę, wyrabiającą porcelanę, majolikę, fajans, kafle, garnki kamienne i t. p. z roczną produkcyą około 30 000 rs. W d. 1 stycznia 1893 r. liczył C. 1 847 m-ców, w tej liczbie 1 781 stałych, 56 niestałych i 10 cudzoziemców; 0.2% prawosławnych, 70.5% katolików, 29.3% żydów; na 100 mężczyzn 106.6 kobiet; obszar miejski obejmował 7.7% wiorst □. W tymże czasie gmina C. liczyła wraz z miastem 5 582 m-ców, tj. 5 411 stałych, 145 niestałych i 26 cudzoziemców, 0.1% prawosławnych, 88.5% katolików, 11.4% żydów; obszar gminy wynosił 66.2 wiorst □. C. był odwieczną siedzibą rodu Szydłowieckich, którą Jakób Szydłowiecki, podskarbi wielki koronny, za przywilejem króla Aleksandra Jagiellończyka 1505 r. podniósł do godności miasta, zaś Zygmunt I przywilej ten potwierdził i licznemi swobodami C. obdarzył. Za czasów wojen szwedzkich w 1657 i 1702 r. C. wiele ucierpiał; w tym ostatnim roku istniejący tu zamek został zniesiony; leżał on w dolinie rzeki, otoczony bagnami i rowami. Kościół tutejszy sięga erekcyą 1372 r., obecny pochodzi z początków XVI w., przebudowany przez Krzysztofa Szydłowieckiego; architektura jego niczem się nie odznacza. C. słynął oddawna z wyrobów garncarskich; August III, przywilejem z 1750 r., dozwolił garncarzom ćmielowskim swobodnej sprzedaży wyrobów po całem państwie, a Stanisław August przywilej ten w 1768 r. potwierdził. Po Szydłowieckich drogą spadków rodzinnych C. dostał się Ostrogskim, Wiśniowieckim, Sanguszkom, a wreszcie Małachowskim, z których Jacek założył właśnie fabrykę fajansu i porcelany na większą skalę w 1809 r. i ta, uległszy z biegiem czasu licznym przebudowaniom i powiększeniu, dotąd istnieje. Parafia Ćmielowska należy do dekanatu Opatowskiego. And. S.

C. mol, akord (wyr. muz.)=*c. es, g*; *C. mol*, jako tonacya, oznacza się trzema bemolami (*b, es* i *as*). A. Pol.

Cna, nazwa kilku rzek w obrębie Cesarstwa Rossyjskiego. 1) C. rzeka z prawego dorzecza Berezyny, wypływa z okolicy bagnistej, niedaleko źródeł Wilii, w gubernii Mińskiej, powiecie Borysowskim, bieg ma południowy, przyjmuje z prawej strony Czernicę, powyżej wsi Cny i wpada niedaleko Jurjewa z lewej strony do Chajny, a z nią razem do Berezyny; długa 37 w., niespławna.—2) C., lewy dopływ Prypeci w gubernii Mińskiej, wypływa w powiecie Słuckim z błot pińskich, niedaleko wsi Lubaszowa; wchodzi następnie do powiatu Pińskiego, przecina krainę smutną, nader słabo zaludnioną, tu i owdzie lasami pokrytą; poniżej Kożangródka wpada do Prypeci, ubiegłszy 105 w. Na wiosnę odbywa się po niej spław drzewa. 3) C., lewy dopływ Oki, w gub. Rjazańskiej, ma źródła w pobliżu powiatowego miasta Jegorjewska, uście w powiecie Zarajskim pod wsią Lubicze; długa 80 w., podatna dla spławu drzewa na przestrzeni 35 w. przed uściem, lecz tylko na wiosnę, — gdyż latem i jesienią staje się nieznacznym strumykiem. Brzegi jej dosyć wysokie, przeważnie lasem pokryte, niekiedy dolina rozszerza się, i wówczas staje się błotnistą. — 4) C., lewy dopływ Mokszy (systemat Oki) w gub. Tambowskiej, powstaje z połączenia kilku strumieni w południowej części powiatu Tambowskiego, płynie stale ku północy, mijając Tambów i Morszańsk, wpada do Mokszy pod Istiejewem. Długość ogólna, licząc od połączenia się strumieni źródłowych, wynosi 422 w., szerokość do Morszańska od 25 do 35 sążni, od Morszańska do uścia od 30—80 s., głębokość średnia 6—8 stóp, miejscami jednak dosięga 25 st. — Spław rozpoczyna się poniżej Tambowa, żegluga zaś od Morszańska; zamarzanie następuje około połowy listopada, puszczanie lodów około połowy kwietnia; liczba dni swobodnych od lodu wynosi średnio rocznie 216. Ruch towarowy bardzo ożywiony, przystani mnóstwo, bo znajdują się przy każdym większem siele; głównemi artykułami przewozu są: zboże, siemię lniane i konopne, drzewo budulcowe i opałowe, okowita, cegła, kamienie i towary żelazne. Dopływy ważniejsze z prawej strony: Tambów Leśny (74 w.), Kiersza (68 w.), Kaszma (130 w.), i Wysza (120 w.); — z lewej zaś: Czełnowaja (94 w.) i Serp (64 w.)— 5) C., rzeka gubernii Twerskiej, ma źródła w błotach wyżyny Wałdajskiej, w powiecie Ostaszkowskim, niedaleko wsi Miedwiediewa — kierunek biegu ogólny od zd. ku wd., pod Wysznim Wołoczkiem napotyka wyniosłość, oddzielającą ją od zlewiska Twercy, skręca ku zachodowi i pod wsią Boryskowem wpada do jez. Mstino, ubiegłszy 139 w.

Digitized by Google

Bieg górny i średni odbywa się śród lasów, dolny przecina okolicę więcej zaludnioną. Spław zaczyna się na 30 w. przed Wysznim Wołoczkiem, gdzie szerokość dosięga 25 sążni, a głębokość 7 stóp.— Cna wchodzi w systemat kanału Wyszniewołockiego, łączącego Wołgę z Newą przez Twercę, Mstę i Wołchow. — Z dopływów jej najważniejsza jest Szlina, z lewej strony przy samem prawie uściu. And. S.

Cnapius Grzegorz, ob. Knapski.

Cnemidiastrum Zitt. (paleont.). Rodzaj gąbki kopalnej; ciało jej kształtu stożka przewróconego, zwykle pojedyńcze, z jamą środkową lejkowatą. Gatunki: *Cn. stellatum* Gf., *Cn. striato-punctatum* Gf., *Cn. rimulosum* Gf., bardzo obficie występują w pokładach białej jury (piętrze Oksfordzkiem i Kimmerydzkiem) Szwabii i Frankonii. K. J.

Cnecrum L. Prześlągwa, Wilczy pieprz. Rodzaj roślin z rodziny Rutowatych (*Rutaceae*); małe krzewy o liściach prostych, skórzastych i kwiatach doskonałych. Znane są dwa gatunki, rosnące w obszarze śródziemnomorskim, zwłaszcza zaś w Hiszpanii i na wyspach Kanaryjskich. *C. tricoccum* L. jest krzewem niewysokim, wiecznie zielonym, rosnącym w Europie południowej i w Afryce północnej na wybrzeżach morskich; liście ma naprzemianległe, całkowite, gładkie i skórzaste, kwiaty żółte, po 2 i 3 w kątach liści wyższych. Owoc czerwony, pestkowy, wielko ścipieprzu, o smaku gorzkim. Liście mają smak ostry i używane są na południu jako silny środek przeczyszczający. *C. pulverulentum* Vent., krzew wysoki na 1.25 m., rośnie na wyspach Kanaryjskich; używa się na Teneryfie zamiast chininy. Wł M. K.

Cnethocampa. Steph. Prządka Towarzysz czyli Towarzyszka, rodzaj do rodziny Prządek czyli Motyli nocnych (*Bombycidae*) należący. — Gatunki tego rodzaju zrządzają wielkie szkody w lasach i zaliczane są do owadów bardzo szkodliwych. — Przedstawiciele rodzaju C. są średniej wielkości, o ciele niezgrabnem, silnie porosłem włoskami, nie posiadają trąbki. Rożki u samców i samic grzebyczkowate, wąsiki ukryte pod długiemi włoskami. Nogi krótkie, o goleniach porosłych długiemi wełnistemi włoskami; odwłok u samic pokryty obfitemi włoskami odbytowemi. Gąsienice tego rodzaju są wysmukłe, delikatnemi włoskami porosłe; wychodzą na żer w oznaczonym porządku, trzymają się razem w wielkich gniazdach, pokrytych oprzędem. Gąsienice bywają niebezpieczne, z powodu trującego działania włosków, pokrywających ich ciało, które z łatwością się odłamują i są pokryte wyrostkami. — Poczwarki są zwykle złączone we wspólny oprzęd mocny, podłużnie jajowaty. Z gatunków, mieszkających w Europie, zasługują na uwagę: *Cn. processionea*. L. Prządka Towarzysz czyli Dębówka, zwana Prządką wędrowną. Posiada skrzydła przednie szaro-popielate, niekiedy żółto-popielate, z 2—3 poprzecznemi liniami czarno-szaremi; skrzydła tylne jaśniejsze, często białawe, z szarą środkową pręgą i szaremi frendzlami. Czoło ma gęsto porosłe włoskami, szaro-brunatne. U samca poprzeczne linie są mocniejsze na przednich skrzydłach, u samic zaś więcej rozmazane. — Motyle pojawiają się w sierpniu i wrześniu, latają tylko w nocy, w dzień siedzą spokojnie na korze dębowej, od której z trudnością dają się odróżnić. Życie ich jednak jest krótkie: wieczorem między godziną 8 i 11 wylęgają się motyle; wkrótce następuje połączenie, poczem umiera samiec, samiczka zaś żyje jeszcze tak długo, aż zniesie 150 — 200 jajek, które przyczepia do kory pnia dębowego. Jajka leżą ściśle jedne przy drugich, są białawe i pokryte włoskami, które w chwili znoszenia jajek przylepiają się z odwłoku samiczki. Jajka zimują, i na wiosnę, około połowy maja, wylęgają się gąsienice, które żyją towarzysko, nietylko w pierwszych początkach, lecz aż do stanu poczwarki włącznie. Z początku gąsieniczki młode są żółte, z czarną głową i czarnemi nogami; później na brzusznej powierzchni są jasno-zielone, po bokach zaś brunatno-szare lub popielate; wzdłuż grzbietu ciągnie się pasek ciemniejszy i szerszy, utworzony z plamek. Głowę ma C. bru-

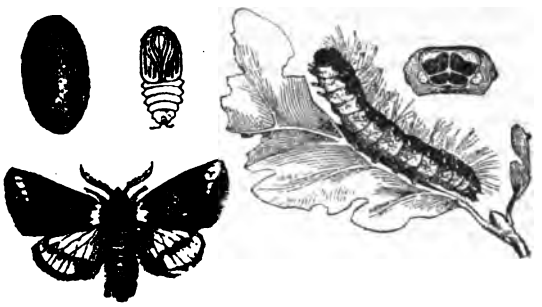

Fig. 57.

Cnethocampa procesionea L. Prządka wędrowna. — Gąsienica, na prawo nad nią plamki na grzbiecie — Poczwarka i oprzęd. — Motyl samiec (wielkości naturalnej).

natno-czarną, a całe ciało pokryte długiemi, białemi włosami, wyrastającemi w pęczkach, z czerwono-brunatnych, małych brodaweczek, których po 10 znajduje się na każdym pierścieniu ciała. Wyrosłe zupełnie gąsienice dochodzą 30—33 m. m. długości. W ciągu dnia całe towarzystwo gąsienic siedzi spokojnie na korze dębu (*Quercus pedunculata*, *Q. robur* i *Q. pubescens* w Niemczech), pod ogólnym oprzędem, od maja do końca czerwca, i przedstawia się jakby narost; wieczorem, gąsienice idą szeregami w górę i objadają liście dębu, przedewszystkiem młode, delikatne; bardzo rano znów zbierają się napowrót pod oprzędem i siedzą prawie jedna na drugiej nieruchomo. Po objedzeniu liści drzewa, na którem siedzą, przenoszą się gąsienice na drzewo sąsiednie, cągnąc szeregami w porze nocnej i t. d. Kiedy się zbliża czas przekształcenia w poczwarkę (koniec czerwca i początki lipca), zbierają się również na korze i otaczają wspólnym oprzędem, w którego skład wchodzą: nitki pajęczyny, przez gąsienice wysnute, odchody i skórki ich, zrzucone podczas lenienia. Oprzęd

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

taki zdaje się zbitym i nieprzezroczystym i tem więcej podobny jest do narostu na korze. Gąsienice przekształcają się w poczwarki, spoczywające w oddzielnych kokonach żółto-brunatnych, w ogólnym oprzędzie ukrytych. W tym stanie spotyka się szkodnika w lipcu i jako poczwarka pozostaje on 5—6 tygodni.—Prządka wędrowna *C. processionea* zasługuje na uwagę, nietylko jako owad szkodliwy dla lasów dębowych, lecz także dla ludzi i bydła. Włoski białe, pokrywające ciało gąsienicy, wypadają łatwo i wiatr je roznosi po krzewach lub też wprost unoszą się w powietrzu, a dostając się do dróg oddechowych człowieka i zwierząt, sprawiają rozdrażnienie ogólne, a nadto wywołują szkodliwe zapalenie skóry, oczu i kanału oddechowego. Dla tego też należy przedsiębrać środki, nietylko mające na celu ochronę roślin od tej prządki, ale także ludzi i zwierząt domowych. Szkodnika niszczyć potrzeba w postaci gąsienicy i poczwarki, kiedy spoczywa w oprzędzie, najlepiej paląc pochodniami na drzewie, albo też zdzierając oprzędy z poczwarkami i paląc na stosie. Przy tem zajęciu wypada zachować pewne ostrożności; robotnicy powinni być tak ubrani, aby włoski nie mogły osiadać na ich ciele, a zatem ręce muszą być ukryte w rękawicach, twarz zasłonięta tkaniną przejrzystą a nieprzenikliwą dla włosków. Wogóle nie należy dotykać rękami gniazd, lecz czynność niszczenia odbywać za pomocą odpowiednich narzędzi, a po ukończeniu starannie obmywać ręce i twarz. Dla uchronienia ludzi i inwentarza od wspomnianych włosków, zalecają nie puszczać do lasu ludzi, udających się celem zbierania gałęzi, grzybów i tem podob., zwierząt zaś domowych na pastwiska leśne i w poręby. Naturalnemi sprzymierzeńcami człowieka w wytępieniu tych owadów są: kukułka, tęczyk (*Calosoma sycophanta*), owad dorosły, jego gąsienica i wiele gąsieniczników, jak np.: *Pimpla instigator*.— Oprócz tego wspomnieć wypada, że na sosnach mieszka inny gatunek, *Cn. pinivora*, Tr. Prządka towarzysz sosnówka. Mieszka więcej na północy Niemiec, podobny do poprzedniego, różni się jednak przedniemi skrzydłami z większą domieszką barwy rudawo-czerwonej (u samców) lub żółtej (u samic) i często bez rysunków. Sięg skrzydeł 33—42 m.m. Gąsienice szare, na grzbiecie z ciemną pręgą, posiadają na 4-m aż do 11-go pierścienia ciała brodawki czerwone z brunatnemi i białemi pęczkami włosków, również jadowitych. Gąsienice w obyczajach podobne do poprzedniego gatunku,— objadają igły sosny, obsiadając gałązki gromadnie. Pojawiają się w czerwcu i lipcu na sosnach w okolicach piaszczystych. Podobnie chodzą szeregami; przemieniają się w poczwarki jednak w piasku, w którym zagrzebują się na kilka centymetrów głęboko. A. S.

Cnicus L. Drapacz. Rodzaj roślin z rodziny Złożonych (*Compositae*). Jedyny gatunek *C. benedictus* (*Centaurea benedicta* L.); jest to ziele jednoroczne, rosnące w Grecyi, na Chios, Lemnos, w Persyi i Kraju Zakaukaskim. Spotyka się zdziczały w Europie południowej, a przez ogrodników rozpowszechniony jest aż do południowej Norwegii i Ameryki północnej. Łodyga jego rozgałęziona dosięga 20—40 cm., wysokości; liście pochwiaste, naprzemianległe, pierzasto-dzielne, okryte włoskami gruczołowemi, dającemi klejowatą wydzielinę, ząbkowato-kolące. Kwiaty żółte w główkach końcowych prawie stożkowatych. Roślina zawiera krystaliczną substancyę goryczkową, knicynę, która nadaje jej smak gorzki, czysty, niearomatyczny. Używa się przeto jako ziółko razem z kwiatami przy zaburzeniach w trawieniu, zwłaszcza u alkoholików, również przy nieżytach oskrzelowych. Większe dawki wywołują łatwo nudności, nawet wymioty. W Wiekach Średnich mniemano, że roślina ta jest cudownie leczniczą, *Acarna* Teofrasta, czyli *Atractylis* Dyoskorydesa. Wprowadzono ją za poradą Arnolda Villanovanusa w 1350 roku do Skarbca Leczniczego. Niektórzy zaliczają do tego rodzaju pod nazwą *C. diacantha* D. C. roślinę *Chamaepeuce diacantha*, o liściach kolących, hodowaną w ogrodach jako ozdobną. Wł. M. K.

Cnidium Cuss. Biedrzycznik. Rodzaj roślin z rodziny Baldaszkowatych (*Umbelliferae*). W Europie południowej i środkowej rośnie *C. venosum* Z., ziele dwuletnie, na łąkach i w gajach; *C. apioides* Spreng. roślina trwała; spotyka się ją w Europie południowej. Wł. M. K.

Cnoeffel, ob. Knoeffel.

Cnota (fil. moralna) [ἀρετή, virtus] jest moralną własnością człowieka, określającą stopień, w którym zdolny on jest kształtować wolę i czyny swoje zgodnie z wymaganiami rozumu (Kirchner). Sokrates uważał cnotę za rzecz, której można się nauczyć; twierdził on, że nikt dobrowolnie źle nie czyni; każdy robi to, co uważa za najlepsze; stąd jedyna cnota — mądrość. Występek jest błędem. Z tej nauki Sokratesa powstały dwa kierunki: Antysthenes, założyciel szkoły Cyników, nie określając bliżej treści cnoty, ogłasza ją za najwyższe dobro, czyniące człowieka szczęśliwym samo przez się. Przeciwnie Arystypp, założyciel hedonizmu, czyli filozofii szczęśliwości, usiłuje włożyć treść w nieokreślone bliżej przez Sokratesa pojęcie cnoty, ucząc, że cnotą jest szczęście, a ponieważ, zdaniem jego, najsilniejszych wrażeń radosnych dostarczają zmysły, więc cnotą jest zdolność do użycia. Nauka Platona zbliżona jest do Sokratesa: najwyższem dobrem jest dlań poznawanie idei (ob.), a zwłaszcza najwyższej między niemi idei dobra. Platon pierwszy wprowadził podział cnót, przyjmując 4 zasadnicze, z których 3 odpowiadają trzem częściom duszy, czwarta zaś jest dodana. 1) Części rozumnej duszy odpowiada mądrość; 2) odważnej odpowiada męstwo (energia woli); 3) pożądającej—umiarkowanie (panowanie nad sobą); 4) utrzymującą właściwy stosunek między trzema poprzedniemi cnotą całej duszy jest sprawiedliwość. Arystoteles uważa za cnotę zgodne z rozumem postępowanie człowieka, za źródło zaś wszystkich cnót uważa męskość (ἀνδρεία). Przeciwstawia on cnoty czynne (etyczne) logicznym (dianoetycznym). Etyczne określa, jako trwały kierunek woli, utrzymujący człowieka po-

Digitized by Google

środku między dwiema krańcowościami, t. j. nierozumnemi rzeczami. Tak odwaga ma być środkiem między tchórzliwością a zuchwalstwem, umiarkowanie środkiem między chciwością rozkoszy a niewrażliwością i t. d. Najwyższą z cnót etycznych jest sprawiedliwość. Dianoetyczne cnoty polegają na należytem zachowaniu się teoretycznego rozumu, tak w sobie, jak i względem niższych władz. Tu należą: rozum, wiedza, mądrość, sztuka i praktyczność. Stoicy, którzy stanowią dalszy rozwój szkoły cynicznej, za najwyższą cnotę uważają niezależność od przebiegu świata, a za środek ku temu—niewrażliwość (ἀπάθεια); zaś pojęcie cnoty dla nich zlewa się z pojęciem najwyższego i jedynego dobra. C. jest życiem zgodnem z naturą i rozumem, zawiera ona w sobie swoją nagrodę; ponieważ zaś jej podstawą jest rozum, więc jest nieutracalną. Niema też środka pomiędzy cnotą a występkiem. Ale cnota jest i teoretyczną, i praktyczną; stosownie do tego uznaje szkoła stoików wślad za Platonem cnoty zasadnicze: mądrość, odwagę, sprawiedliwość i umiarkowanie, które mają swoje poddziały. Epikur, który zostaje w takim stosunku do Arystyppa, jak Stoicy do Antystenesa, za główną cnotę uważa poprawny sąd przy rozważaniu przyjemności i nieprzyjemności, wynikających z czynu. C. jest jedynie możliwą, ale zupełnie pewną drogą do szczęścia. Sceptycy we wstrzymaniu się (ἐποχή) od sądu, chroniącem nas tak od namiętności, jak i od niewłaściwego czynu, widzą zarówno największą cnotę, jak i najwyższą mądrość. — Wśród Nowoplatoników, których doktryna stała się źródłem mistyki chrześciańskiej, Filon uczył, że wszystkie cnoty w nas powstają jedynie przez działanie boskiego słowa (Logos); Plotinus († 269), rozwijając myśl Filona, twierdził, że dążnością człowieka powinien być stopniowy powrót do bytu indywidualnego, ku Bogu (z którego cały świat powstaje przez wypływ, czyli emanacyę); drogą ku temu są przedewszystkiem pierwsze dwie z czterech klas cnót zasadniczych, t. j. cnoty obywatelskie i polityczne. Te dwie klasy nazywa cnotami „oczyszczającemi"; wyższemi są dwie inne klasy cnót (dianoetycznych czyli poznawczych) — religijne i boskie, przy których pomocy dusza pogrąża się we właściwą sobie duchową treść, a jako środek pomocniczy zaleca Plotinus oglądanie piękna. — Św. Augustyn († 430) określa cnotę jako miłość i posłuszeństwo względem Boga; prowadzą do tego 4 pogańskie cnoty zasadnicze i 3 teologiczne (dodane przez Ambrozyusza): wiara, miłość i nadzieja. Piotr Lombardus († 1164) dodaje do tego określenie cnoty jako woli, skierowanej ku dobremu, i wyprowadza wszystkie 7 cnót z miłości. Współczesny mu Abelard († 1142) określa cnotę jako dobrą wolę, umocnioną w stałą własność. —Tomasz z Akwinu († 1274) łącząc podział Arystotelesa, Augustyna i Plotina, wytwarza 10 cnót zasadniczych a) intellektualne czyli dianoetyczne: mądrość, wiedza i poznanie; *b)* moralne, obejmujące 4 cnoty starożytnych pod nazwą: czysto moralnych, politycznych, oczyszczających, podnoszących i kształtujących, *c)* trzy cnoty teologiczne. Melanchton, autor pierwszej protestanckiej etyki, określa cnotę jako skłonność poddawania się rozumowi. Zbliżony do tego jest pogląd Kartezyusza († 1650): cnota jest wytrwałością w wykonaniu tego, co uznano za najlepsze. Sposobem ku temu panowanie nad namiętnościami; wola zwalcza je przy pomocy pewników jasnego i dokładnego poznania, odróżniającego i prostującego niewłaściwą ocenę, którą nadają rzeczom namiętności. Spinoza († 1677) określa cnotę jako intellektualną miłość, t. j, połączenie z miłością Boga. „Postępować cnotliwie, znaczy iść w popędzie zachowawczym za wskazówkami rozumu. Poznanie Boga uczy mnie być w zgodzie, nietylko ze swoją własną, ale i z naturą innych (powrót częściowy do stanowiska Stoików). Spinozyzm szeroko krzewi się w filozofii niemieckiej, mianowicie idea o nieprzymusowym charakterze cnoty. Idee jego spotykamy u Leibniza (cnota jest pewną siłą ducha, która nas prowadzi do wykonania tego, co uznaliśmy za słuszne), i filozofów niemieckich po Kancie, którego nauka o powinności jest przeciwnym biegunem spinozyzmu. Kant († 1804) widzi w cnocie siłę, z jaką wykonywa człowiek przepis płynący z obowiązku, t. j. wykonywa przymus nad samym sobą według zasady wolności wewnętrznej. Ale już Fichte i Schiller wracają do moralności nieprzymusowej: pierwszy określa cnotę jako charakter zawsze moralny; drugi wprowadza pojęcie „pięknej duszy", t. j. takiej, której postępowanie jest wskutek wewnętrznego popędu cnotliwe. Hegel określa cnotę jako artyzm ducha, jest ona połączeniem sądu i charakteru. Herbart mówi, że cnota oznacza wewnętrzną wartość osoby, która zna i wykonywa wszystkie prawidła postępowania. Według Schopenhauera jest ona niejako wrodzonym geniuszem moralnym. Schleiermacher rozróżnia C-y poznające i przedstawiające; do pierwszych zalicza mądrość i poprawność sądu, do drugich miłość i wytrwałość. Wł. M. K.

Cnota, w rozumieniu teologicznem, jest to usposobienie duszy, nakłaniające człowieka stale i zawsze do czynienia dobrego, a unikania złego. C. w zasadzie swojej jest jedna, lecz faktycznie objawia się rozmaicie i wielorako. Teologowie dzielą wszystkie cnoty na dwie kategorye: *a)* cnoty porządku przyrodzonego, albo nabyte i *b)* cnoty porządku nadprzyrodzonego, albo wlane. Z cnót nabytych jedne się nazywają umysłowemi, drugie moralnemi; główne cnoty umysłowe są: umiejętność, mądrość i sztuka; na czele cnót moralnych stoją cztery, zwane pospolicie kardynalnemi: roztropność, sprawiedliwość, wstrzemięźliwość i męstwo. W rzędzie cnót porządku nadprzyrodzonego pierwsze miejsce zajmują: wiara, nadzieja i miłość, zwane cnotami teologicznemi, dla tego, że bezpośrednio odnoszą się do Boga, najwyżej zaś między niemi stoi miłość, która, według nauki ojców kościoła i teologów, jest wszystkich cnót matką i korzeniem.—(Ob. Teologia moralna).— Według „Encyklop. kościelnej". *

Coa, Coa vestis. Tkanina z wyspy Kos, niezmiernie lekka, delikatna i przejrzysta, z któ-

Digitized by Google

rej wyrabiano tuniki lub bardzo lekkie ubrania podspodnie, zwłaszcza dla kobiet swobodnego życia. Pomniki pozostawiły mnóstwo wyobrażeń tego ubrania, z pod którego wyziera całe ciało, i stąd służy za komentarz do ustępów w pisarzach łacińskich, jak Horacy, Owidyusz, gdzie napotykamy wyrażenie „coae vestes“; lubo były też i inne tkaniny, podobneż przymioty posiadające. Owe Coa (liczba mnoga od *coum*), tak cenione przez kurtyzany rzymskie, były bardzo kosztowne, często barwione purpurowo i wyszywane złotem („Tibul.“ II; 3, 53). Czy to był rodzaj naszego tarlatanu, czy gazy jedwabnej, której wyrobem zdawna słynęła wyspa Kos, niewiadomo. K. K.

Fig. 58.

Coa, lewy dopływ rz. Duero, w Portugalii, bierze początek na północnym stoku gór Sierra de las Mésas, płynie śród głębokiej doliny ku północy przez Beirę Wyższą, pod Quintam roscina pasma S-ra de Marofa i wpada do Duero poniżej Castello Melhor, ubiegłszy 140 m. And. S.

Coahuila, 1). C., stan rzeczypospolitej Meksykańskiej, oddzielony na północy rzeką del Norte od Stanów Zjednoczon. Ameryki Półn. i otoczony stanami Nuevo Leon i Tamaulipas ze wschodu, Zacatecas i San Luis z południa, a Durango i Chihuahua z zachodu; powierzchnia, według źródeł statystyki urzędowej, wynosi 164 688 km. □, gdy tymczasem obliczenia przez Cubasa dokonane (1889) podają tylko 153 600, a almanach gotajski 157 731 km. □. Ludność w 1890 r. wynosiła 150 622 głów, tj. niespełna 1 mieszkaniec na 1 km. □. Kraj przedstawia wyżynę poprzerastałą pasmami górskiemi, biegnącemi z pn. zd. na pd. wd., jak np. S-ra Mojada, S-ra del Pinio; pochylenie ogólne ku północy. Część północną pokrywają gęste bory lub trawiaste stepy; na południo - zachodzie występuje pustynia z bezodpływowemi, przeważnie słonemi, jeziorami (Laguna de Tlahuahila, L. del Muerto, L. de Parras), jest ona częścią pustyni Bolson de Mapimi, rozciągającej się także w stanach Chihuahua i Durango. Pod względem hidrograficznym stan cechuje się wielkiem ubóstwem, co wynika z niekorzystnego rozkładu opadów atmosferycznych, które wilgoć swą pozostawiają na krawędziowych łańcuchach, otaczających Wyżynę Meksykańską; prócz wspomnianej Rio del Norte, godne są uwagi dwa jej prawe dopływy: Salado, ze strumieniem Sabinas, i Pesquerto, którego bieg górny płynie w oryginalnym kanionie Rosario: w lagunie del Muerto ginie rzeka Nazas a w lagunie Parras rzeka Aguanaval. Klimat zdrowy; odznacza się jednak wielkiemi amplitudami rocznemi, zima bowiem jest chłodna, lato zaś bardzo gorące; mocne i długotrwałe wiatry suche niszcząco oddziaływają na wegetacyę.—Grunt jest tylko gdzieniegdzie urodzajny i dla kultury podatny; stąd rolnictwo stoi nisko, zwłaszcza wobec słabego zaludnienia; udaje się dobrze pszenica, kukurydza, kawa, bawełna, trzcina cukrowa i t. p., ale produkcya jest ograniczona. Większe znaczenie ma dla kraju hodowla zwierząt domowych, a zwłaszcza górnictwo, wywołane bogactwem srebra i żelaza; znajduje się nadto miedź, ołów, sól, węgiel kamienny i nieco złota; lecz i tu produkcya bynajmniej nie odpowiada oczekiwaniom i prowadzoną jest w sposób niedbały i pierwotny. Przemysł rozwinięty słabo; zasługuje na uwagę kilka przędzalni bawełny, założonych przez przybyłych ze Stanów Zjednoczonych Anglików. Droga żelazna przerzyna stan w kierunku północno-wschodnim, od m. Torrean na granicy stanu Durango, do rzeki del Norte, z odnogą do Monterry, nadto część linii San Luis Potosi—Laredo; są to jedyne linie komunikacyjne, ułatwiające niezbyt ożywiony handel. Ludność składa się głównie z Indyan nawróconych no chrześciaństwo i „cywilizowanych“, lecz, mimo „cywilizacyi“, stojących na nizkim szczeblu kultury; należą oni do tak zwanych plemion sonorskich, z Hiszpanami silnie skrzyżowanych. Biali stanowią nieznaczny procent; natomiast dzicy Indyanie wałęsają się dotąd i niejednokrotnie wrogo przeciw ludności osiadłej występują.—Administracyjnie dzieli się stan na 4 okręgi i ma stolicę w mieście Saltillo, położonem na południo-wschodzie w górzystej okolicy.—2). C. dawna stolica stanu nad rzeką t. im.; 4 000 m-ców. And. S.

Coalcoman, stolica departam. t. im. w meksykańskim stanie Michoacan, na zachodnim stoku Wyżyny Meksykańskiej, ważna jako pośredniczka w handlu między wnętrzem stanu a wybrzeżem Oc. Spokojnego; 8 120 m-ców. And. S.

Coanza, ob. Kwanza.

Coast Range, dosłownie „Łańcuch Nadbrzeżny“, pasmo wyniosłości na zachodniem wybrzeżu Stanów Zjednocz. Amer. Północ. — Wyżynę Północno-Amerykańską w Stanach Zjednocz. ograniczają na wschodzie Góry Skaliste, a na zachodzie Góry Kaskadowe z Sierrą Nevadą; tym ostatnim łańcuchom towarzyszą na całej długości pasma niższe, tworzące jakby przedgórze całego systematu i będące ostatnim jego tarasem nadmorskim. Te więc pasma razem wzięte noszą w geografii zbiorową nazwę Gór Nadbrzeżnych, czyli C. R. Rozpoczynają się one w stanie Kalifornii na południu górami San Bernardino, przechodzą następnie w Sierrę del Monte Diabolo, w której systemacie leży góra Hamilton ze słynnem obserwatoryum na wysokości 4 443 stóp (100 km. na pd-wd. od S. Francisco), wreszcie we właściwe góry C. R., których częściami są także: Siskiyon Mts, Umpqua Mts i Olympic Range na samej północy. — Głównemu łańcuchowi towarzyszą liczne pasma poboczne, biegnące już to równolegle, już też ukośnie. W dwóch miejscach C. R. tak dalece zbliża się do Sierra Nevady, że się z nią zrasta i tworzy dwa węzły górskie; są to Mt. Shasta pod $41^1/_2{}^0$ sz. pn. i Mt Tejon z przełęczą t. im. pod 35^9 sz. pn. — Tym sposobem między temi dwoma systematami powstała owalna, zewsząd zamknięta, kotlina Kalifornii,

Digitized by Google

o podwójnem nachyleniu, a mianowicie w połowie południowej ku północy, a w północnej ku południowi. Pierwszą toczy swe wody rzeka San Joaquin, drugą Sacramento; płyną one naprzeciw siebie i, spotkawszy się, zwracają się ku zachodowi i rozcinają C. R., torując sobie drogę do O. Spokojnego przez zatokę S. Francisco. Ogólna długość całego pasma, poczynając od rzeki Colorado na południu do zatoki San Juan de Fuca na północy, wynosi około 2 000 km.; największe wzniesienie na obu krańcach (Olympic 2 480 m., St Bernardino 2 590 m.), —największe zniżenie po środku, gdzie leży ujście Sacramento.—C. R., choć biegnie w tym samym kierunku, co i Sierra Nevada, geologicznie jednak znacznie się od niej różni; ta bowiem wcześniej powstała, gdyż wszystkie warstwy młodsze od kredowych ma nienaruszone, gdy tymczasem w C. R. nietylko kredowe, ale także trzeciorzędowe warstwy uległy sfałdowaniu i dyzlokacyi. And S.

Coatbridge, znaczne miasto fabryczne i górnicze, w szkockiem hrabstwie Lanark, na wschód od Glazgowa, w węźle dróg żelaznych i w ognisku wielkich kopalni węgla kamiennego; liczne fabryki żelazne; 30 034 m-ców. And. S.

Coatepec, stolica okręgu, w departamencie meksykańskim Vera Cruz, na wschodnich stokach Wyżyny Meksykańskiej i szczytu Perote, oraz przy drodze żelaznej Meksyk - Vera Cruz; 8 600 m-ców. And. S.

Coatsacoalco, rzeka meksykańska na przesmyku Tehuantepec, ma źródła na wschodnich zboczach niewielkiej wyniosłości, płynie przeważnie po nizinie dość równej, w kierunku północnym, z prawej strony przyjmuje znaczny dopływ Uspanapa i, ubiegłszy około 300 km., wpada do zatoki Kampeszowej. U jej ujścia leży miasto C., połączone drogą żelazną z wewnętrznem miastem Suchil; port, latarnia morska; 2 500 m-ców. And. S.

Cobaea Cavan. Sępota. Rodzaj roślin z rodziny koziełkowatych, *Polemoniaceae*. Są to rośliny wiciowate meksykańskie, o liściach naprzemianległych, pierzasto-wrębnych, pojedyńczych, ogonkowych, zakończonych wąsami. Kwiaty piękne kątowe, pojedyńczo na szypułkach, kształtu dzwonkowatego; owoc—torebka wielo-nasienna. *C. scandens* Cavan., o liściach pierzasto-trójwrębnych i kwiatach wiszących na długich szypułkach, początkowo zielonych, później fioletowych, tworzy piękne girlandy, przerzucające się z jednego drzewa na drugie w lasach Meksyku. Hoduje się w Europie jako roślina ozdobna. Wł. M. K.

Cobaltum, ob. Kobalt.

Coban, inaczej Vera Paz, najznaczniejsze po stolicy miasto w rzeczypospolitej środkowo - amerykańskiej Gwatemali, na wyżynie 1 328 m. nad poziom m. wzniesionej, prawie w samym środku państwa, była niegdyś ogniskiem działalności dominikanów, którzy stąd rozpoczęli nawracanie Indyan, dziś jest ważnym punktem handlowym, dokoła którego istnieją liczne plantacye kawy, oraz uprawa drzewa chinowego; 28 000 m-ców. W pobliżu wznoszą się rozległe ruiny miasta Escuintla; zwraca główną uwagę świątynia, mająca 175 m. długości a 150 m. szerokości, z mnóstwem obelisków, pokrytych pismem hieroglificznem i płaskorzeźbami, wyobrażającemi postacie ludzkie. And. S.

Cobar, miasto w australskiej prowincyi Nowej Południowej Walii, hrabstwie Robinson, między środkowym biegiem rzek Darling i Lachlan; bogate kopalnie miedzi, nieco złota, hodowla owiec; 2 800 m-ców. And. S.

Cobbe, ob. Kobeh.

Cobbett William publicysta, polityk i rolnik (* w Farnham, hr. Surrey 9 marca 1762 r. — † w czerwcu 1835 r. w Normandy Farm, pod Guildford). Syn wieśniaka, nie otrzymał w domu rodzicielskim żadnego wykształcenia: od młodości więc musiał się opierać na własnych siłach. W 1783 r. udał się do Londynu, gdzie z początku był kopiistą u adwokata, później zaś zaciągnął się do wojska. Stojąc załogą w Chatham, wszystkie wolne chwile poświęcał nauce, w celu zdobycia wykształcenia. Wkrótce został oficerem, a wysłany z pułkiem do Nowej Szkocyi, przebywał w niej do r. 1791. Powróciwszy do Anglii, wystąpił z wojska i w obronie kwestyi, będącej wówczas na dobie: powiększenia płacy żołnierzom, napisał broszurę „The Soldier's Friend" (Przyjaciel żołnierza). Ponieważ wtedy także podniósł kwestyę pociągnięcia do odpowiedzialności z rachunków kilku wyższych wojskowych, był zmuszony emigrować do Francyi, gdzie w St. Omer studyował język i literaturę francuską. Udawszy się w 1792 r. do Filadelfii, zajmował się tam tłómaczeniami, tudzież wydał broszurę „Observations on Priestley Emigration", w której bronił interesów Anglii i wskutek tego zyskał wielką wziętość w kraju rodzinnym. Broszura ta doczekała się kilku wydań. Wziąwszy udział w życiu politycznem amerykańskiem, C. wydawał dzienniki: „The Censor", „Porcupine's Gazette" i w New-Yorku „The Rushlight". Dziennikarskie jednak powołanie doprowadziło go do procesów o dyffamacyę i do ciężkich kar pieniężnych. Z tego powodu powrócił w 1800 r. do Anglii, gdzie doznał serdecznego przyjęcia ze strony partyi rządzącej, która pamiętała o usługach jego, oddanych Anglii w Ameryce.—Przy pomocy Windhama i innych, C. zaczął wydawać w Londynie dziennik „Porcupine", który jednak wkrótce przestał wychodzić. W styczniu 1802 r. puścił w świat „Cobbett's Weekly Political Register", który wychodził aż do jego śmierci, przez trzydzieści trzy lata. Wtedy także wydał, w 12 tomach, kompletny zbiór swoich pism, wyszłych w Ameryce pod tytułem „Porcupine's Words". W 1803 zaczął wydawać rozprawy w parlamencie „Parliamentary Debates", które następnie (1812 r.) przeszły w ręce Hemsarda i stanowią ważne źródło do historyi parlamentarnej angielskiej. Również od 1809 r. wydał w 33 tomach „Cobbett's Complete Collection of State Trials". (Zbiór procesów politycznych angielskich).—Pomimo tak obszernej publicystycznej działalności, C. miał czas do zajmowania się rolnictwem na folwarku Botley w Hampshire, gdzie zwykle przebywał od r. 1804 r. — Od tegoż czasu C. zaczął brać czynny udział w polityce; poświęcił się zwłaszcza kwestyi

Digitized by Google

reformy parlamentu. Dziennik jego, dostarczający najlepszych wiadomości politycznych, stał się powagą. Artykuł o karze cielesnej w wojsku ściągnął na niego prześladowanie rządu, zakończone skazaniem go na roczne więzienie i karę pieniężną w ilości 1 000 f. st. Po wycierpieniu tej kary C. był materyalnie zrujnowany. — W 1816 r., biorąc żywy udział w ówczesnej agitacyi politycznej, zmniejszył cenę swego dziennika, „Political Register", do dwóch pensów. Skutkiem tego dziennik ten stał się najpoczytniejszym w klasie robotniczej, ale C., obawiając się powtórnego uwięzienia, uważał za stosowniejsze schronić się w marcu 1817 r. do Ameryki. Powróciwszy do Anglii, wydał wiele książek pożytecznych dla gospodarstwa, tudzież w kwestyach pedagogicznych. W „Political Register" był gorliwym obrońcą królowej Karoliny i autorem sławnego jej listu do króla. W owym też czasie miał zwyczaj robić wycieczki konne w różne strony Anglii z celem politycznym. Rezultaty tych wycieczek również ogłaszał w swoim dzienniku. Wyszły one także w 1830 r., w zbiorowem wydaniu, pod tytułem „Rural Rides". — Wtedy też stanął wpośród dziennikarzy na czele ruchu za reformą parlamentu. Oskarżony o podburzanie do buntu, był przez sąd przysięgłych uwolniony z tryumfem. Pragnąc wziąć udział w życiu parlamentarnem, już poprzednio (w 1821 i 1826 r.) starał się o miejsce w izbie gmin; starania te jednak były niepomyślne. Dopiero w zreformowanym parlamencie udało mu się zabrać miejsce z Oldharm; było już jednak zapóźno dla politycznej karyery w parlamencie. — Dokładny spis wszystkich pism C-a, przez które wywarł znaczny wpływ na społeczeństwo, zamieszcza „Dictionary of National Biography" (t. XI, str. 144). A. O.

Cobbold Tomasz Spencer (* w Ipswich r. 1828 — † w Londynie d. 20 marca r. 1886), lekarz i przyrodnik angielski. Uniwersytet skończył w Edynburgu (r. 1851) ze złotym medalem i oddał się prawie wyłącznie badaniom nad anatomią porównawczą i nad pasorzytami; sztuką lekarską nie zajmował się prawie wcale. W 1857 r. przeniósł się do Londynu i został tam docentem botaniki przy szpitalu Panny Maryi, w 1861 objął katedrę zoologii i anatomii porównawczej w „Middlessex Hospital", a od r. 1873 wykładał w „Veterinary College" botanikę i helmintologię, czyli naukę o pasorzytach, których był swego czasu największym znawcą. Z dzieł jego licznych wymienić wypada: 1) „Entozoa, an introduction to the study of helminthology etc." (Londyn r. 1864); 2) „On the present state of our knowledge respecting entozoa etc." (tamże 1865); 3) „Worms, a series of lectures on practical helminthology etc." (tamże 1872); 4) „The internal parasites of our domesticated animals etc." (tamże 1873).—Por.: „The Lancet" (1886, I, str. 616) i „Brit. med. Journal" (z tegoż roku, I, str. 620). Dr J P

Cobden Ryszard, mąż stanu i ekonomista (* 3 czerwca 1804 r. w Heyshott-Dunford, hr. Sussex—† 2 kwietnia 1865 r. w Londynie). Syn małego farmera, pozostawiony po śmierci ojca bez żadnych środków, dostał się wraz z licznem swojem rodzeństwem pod opiekę krewnych. Wykształcenie elementarne otrzymywał przez pięć lat w jednej ze szkół, które z powodu swego szorstkiego obejścia się z dziećmi dostarczyły później Dickensowi materyału do jego powieści „Dotheboys Hall". Kiedy miał piętnaście lat, był wzięty (w 1819 r.) przez jednego z wujów, mającego sklep w Londynie, za subjekta. W 1826 został u tegoż wuja kommiwojażerem i podróżował po Anglii w celu rozprzedaży perkali i muślinów. W 1828 r. zdecydował się rozpocząć interes na swoją rękę. W tym celu, z kilku innymi przyjaciołmi, zebrał za pomocą pożyczki 1 000 f. st., za które wraz z nimi zawarł umowę z jedną wielką drukarnią perkalików w hr. Lancaster, zo-

Fig. 59. Cobden Ryszard.

bowiązując się sprzedawać jej wyroby w Londynie. W 1831 r. spółka ta zadzierżawiła fabrykę w Salilen, w hr. Lancaster, i założyła tam własną drukarnię perkali. Interes ten szedł dobrze. C., zdobywszy pewne środki, osiedlił się w Manchester, z którem dalsza jego polityczna działalność była tak ściśle związana, i starał się uzupełnić braki początkowego wykształcenia. Celu tego, przy wrodzonych zdolnościach, nie było mu trudno dopiąć, zwłaszcza, że środki pieniężne pozwalały mu na podróże do obcych krajów, za pomocą których rozszerzył się jego horyzont umysłowy. W 1835 r. odbył podróż do Stanów Zjednoczonych, a w 1836 i 7 r. zwiedził Turcyę, Grecyę, Egipt i Azyę Mniejszą. Wtedy też zdecydował się wystąpić publicznie z ideami, za które walczył aż do końca ży-

Digitized by Google

cia, mianowicie z ideą wolnego handlu i nieinterwencyi, z której wypłynęła w następstwie idea powszechnego pokoju. Będąc już znanym z artykułów, pomieszczanych w „Manchester Examiner", C. wydał wtedy dwie broszury polityczne: „England, Ireland and America" (1835) i „Russia" (1836). W pierwszej z nich dowodził, że interesem angielskim jest wolny handel i nieinterwencya, wskutek bowiem interwencyi rosną tylko ciężary publiczne. Prócz tego wykazywał C., że ówczesny stan Irlandyi wymaga zmiany na lepsze, w przeciwnym bowiem razie grozi Anglii niebezpieczeństwem. W drugiej broszurze dowodził, że Anglia nie ma żadnego interesu, dla którego mogłaby się mieszać zbrojnie w spory między Rossyą a Turcyą. W 1838 r starał się o wybór do parlamentu w Stockport, ponieważ jednak staranie to nie odniosło skutku, zajął się sprawami miejskiemi Manchesteru, który wtedy właśnie otrzymał był prawo miejskie. W tymże roku odbył podróż po Niemczech. Wtedy także utworzyła się w Manchester sławna Anti-Corn-laws league, liga, mająca na celu zniesienie praw zbożowych, które obracały się tylko na korzyść wielkich właścicieli ziemskich, protegowanych przez wysokie cła od zboża, ze szkodą całego narodu, zniewolonego wskutek tego drożej za chleb płacić. Historyę tej ligi można uważać za historyę C-a przez następne osiem lat jego życia (do 1846). Jakkolwiek bowiem liga była podtrzymywana i przez innych mężów stanu, jak Brighta, pozostającego z C-em w ścisłych związkach przyjaźni, Ashwortha, Wilsona i innych; C. jednak był jej duszą. Jego niestrudzonej działalności należy przypisać ostateczne zwycięstwo ligi w 1846 r. Dla tego też Sir Robert Peel, oddając mu sprawiedliwość po przeprowadzeniu tej reformy, mógł słusznie oświadczyć w parlamencie: „Jeżeli jest nazwisko, które powinno być połączone z powodzeniem tej wielkiej reformy, musi to być nazwisko człowieka, który, powodowany najczystszemi i najbezinteresowniejszemi pobudkami, bronił sprawy wolności handlu z niestrudzoną energią, odwołując się do rozsądku swych współobywateli, z wymową tem godniejszą podziwienia, że była ona pozbawiona wszelkiej afektacyi i przesady,—mianowicie: Ryszarda Cobdena". Dla przeprowadzenia tej reformy C. nie szczędził ani sił swoich, ani wymowy, bądź na mityngach, bądź w Parlamencie, którego był członkiem od 1841 r. (ze Stockport), ani nawet majątku. Zajęty jedynie interesami ligi, C. nie dbał wcale o swoje własne interesa, które wskutek tego znalazły się w opłakanym stanie. Dla tego przyjaciele jego i wielbiciele otworzyli na korzyść jego publiczną subskrypcyą, która w krótkim czasie przyniosła 20 000 f. s. Za pieniądze te opłacono długi fabryki, zakupiono małą własność ziemską w Dunford, gdzie się C. urodził i gdzie od tego czasu miał stałe miejsce zamieszkania, resztę zaś pomieszczono w akcyach drogi żelaznej Illinois. Druga taka składka, w ilości 40 000 f. sz., była zebrana prywatnie na rzecz C-a w 1860 r., kiedy oddał inną, niezmierną usługę handlową Anglii i Francyi. Wysiłki pracy podziałały zgubnie także na zdrowie C-a, dla tego, w celu poprawienia go, przedsięwziął dłuższą, czternastomiesięczną, podróż po stałym lądzie Europy. W tym czasie (1846—7) zwiedził Francyę, Hiszpanię, Włochy, Niemcy i Rossyę, głosząc wszędzie zasady wolnego handlu. Wszędzie był przyjmowany z odznaczeniem, nie zdołał jednak zasadom swoim zapewnić zwycięstwa. Od 1847 r. był przez dziesięć lat członkiem parlamentu z West-Riding, dzielnicy hrabstwa York. W parlamencie stawał głównie w obronie drugiej swojej idei, którą uważał za konieczne uzupełnienie pierwszej, mianowicie: idei nieinterwencyi i pokoju powszechnego. W 1849 r. (12 czerwca) wystąpił po raz pierwszy z wnioskiem ustanowienia międzynarodowych sądów polubownych; wniosek ten jednak nie znalazł sympatyi w parlamencie i był odrzucony. W tymże roku brał C. udział w kongresie pokojowym w Paryżu, prezydowanym przez Wiktora Hugo, a następnie uczestniczył w późniejszych takich samych kongresach we Frankfurcie, Manchesterze i innych. W 1851 r. wystąpił z wnioskiem powszechnego rozbrojenia. W 1853 r. wydał broszurę: „1792 and 1853, im Three Letters", jako protest przeciwko panice, która zapanowała w Anglii z powodu przywrócenia cesarstwa we Francyi. W tymże roku wydał broszurę o drugiej wojnie z Birmą „How Wars are got up in India". Jako zwolennik nieinterwencyi i wiecznego pokoju, tak w parlamencie, jak i na mityngach C. zwalczał wojowniczą politykę lorda Palmerstona w czasie wojny krymskiej. Twierdził on, że interwencya zbrojna Anglii może utrzymać Turcyę na karcie Europy, ale nie zdoła utrzymać tureckich rządów w kraju podwładnym berłu ottomańskiemu. W tym celu wydał też broszurę: „What next? and next?" Nie zapobiegł jednak przez to wojnie, a utracił sympatyę opinii publicznej, stanowczo za nią się oświadczającej. Z tego powodu przepadł przy wyborach do parlamentu w 1857 r. w Huddersfield, gdzie wystąpił z kandydaturą, nie spodziewając się wyboru w poprzednim swym okręgu wyborczym. Przy wyborach tych przepadli także John Bright, Milner Gibson, W. J. Fox, Miall i inni przywódzcy tak zwanej szkoły manczesterskiej. Wskutek tego C. przez dwa lata z konieczności trzymał się z dala od działalności parlamentarnej. Korzystając z tego, udał się do Ameryki, gdzie interesa jego materyalne, zabezpieczone w akcyach drogi żelaznej Illinois, były mocno zagrożone. W czasie swej nieobecności został w 1859 r. obrany jednomyślnie członkiem parlamentu w Rochdale, powróciwszy zaś do kraju otrzymał od lorda Palmerstona propozycyę wstąpienia do jego gabinetu, jako minister handlu; propozycyi tej jednak nie przyjął, nie zgadzając się na zagraniczną politykę pierwszego ministra. W tym czasie wszakże oddał krajowi swemu drugą wielką przysługę, przez zawarcie traktatu handlowego z Francyą na zasadach wolnego handlu. Jesienią 1859 r. C. otrzymał list od Michała Chevalier, zachęcający go do korzystania ze sposobności i skłonienia cesarza Napoleona III do zawarcia takiego traktatu. — Wskutek tego, C., porozumiawszy się z Gladstonem, ówczesnym ministrem skarbu, udał

Digitized by Google

się do Paryża, i zdołał skłonić Napoleona III do swoich poglądów. Traktat był podpisany w imieniu Anglii przez C-a i lorda Cowleya już 23 stycz. 1860 r.; pomimo to C. pozostał jeszcze do listopada tegoż roku we Francyi, układając, w wykonaniu traktatu, szczegółową taryfę celną. Zawarcie tej umowy wieńczyło karyerę polityczną C-a. W nagrodę usług Palmerston ofiarował mu, albo tytuł baroneta, albo miejsce członka rady tajnej; C. jednak nie przyjął ani jednego, ani drugiego. W późniejszem jego życiu parlamentarnem zwrócić jeszcze należy uwagę na wystąpienie przeciwko polityce Palmerstona, zdaniem jego, prowadzącej tylko do wojen, wymagającej ciągłych uzbrojeń, i przez to rujnującej naród. Dla tego też wydał broszurę: „The Three Panics". Kiedy wybuchnęła wojna w Ameryce, między Stanami północnemi i południowemi, C. stawał w obronie północnych. W 1864 r. występował jeszcze przeciw Palmerstonowi, chcącemu interweniować na korzyść Danii przeciwko Prusom i Austryi; o ile zaś wywody jego zdobyły sobie zwolenników, widać stąd, że parlament nie zgodził się na wojownicze plany ministra. W 1865 chciał C. przybyć ze wsi na posiedzenie parlamentu, na którem miała być rozbierana kwestya ufortyfikowania Kanady, dostał jednak w drodze bronchitis, na którą umarł.—Nie ulega wątpliwości, że C. odegrał w życiu politycznem i społecznem Anglii nadzwyczaj ważną rolę, broniąc swoim talentem spraw najwyższej wagi dla społeczeństwa. Dla tego też, w uznaniu jego zasług, naród postawił mu pomnik w Manchester. Biust jego został pomieszczony w Pałacu Westminsterskim i w Wersalu. Na jego cześć, przyjaciel jego, John Bright, założył w 1869 r. Cobden Club, do którego należą zwolennicy wolnego handlu w całym świecie, a który odbywa raz na rok posiedzenia w Greenwich, i zajmuje się sprawą zniesienia ceł. Klub ten wydaje także broszury, popierające idee wolnego handlu.—Pisma polityczne C-a wyszły pod tytułem: „The Political Writings of Richard Cobden" (1867); „Speeches on Questions of Public Policy by R. Cobden, edited by John Bright and J. P. Thorold Rogers" (1870).—Bibl. Morley „Life of R. Cobden" (1881); Astworth „Recollections of R. Cobden and the Anti-Cornian League" (1876); Garnier „R. Cobden, les Ligueurs et la Ligue" (Paryż 1846); Bastiat „C. et la Ligue" (1848); Holtzendorff „R. Cobden" (Berlin 1874); „Dict. of nat. Biogr. (XI, 147); „Grande encyclp. franç."; K. A. Roth „Cobden, ein Meister der Staatswissenschaft". (Koburg 1867); Rogers „Cobden and modern political opinion" (Londyn 1873); Gilchrist „Richard Cobden, the apostle of free trade" (Londyn 1867); Walcker „Richard Cobdens volkswirtschaftliche und politische Ansichten" (Hamburg 1885). A. O.

Cobenzl Jan Filip, hr., mąż stanu austryacki, (* 28 maja 1741 — † 30 sierpnia 1810 r.), wcześnie rozpoczął karyerę dyplomatyczną, służył naprzód w administracyi Niderlandów austryackich, w Brukselii; 1767 mianowany radzcą stanu, 1772 radzcą dworu. Kiedy Józef II (ob.) wybrał się *incognito* w podróż do Francyi, dla odwiedzenia siostry, Maryi-Antoniny, a przedewszystkiem dla odświeżenia przymierza z 1756 r., towarzyszył mu w tej podróży C., który odtąd pozyskał zupełne zaufanie cesarza. Jako minister pełnomocny od Austryi, brał udział w kongresie cieszyńskim i podpisał pokój 13 maja 1779, który zakończył niekrwawą wojnę z Fryderykiem o sukcesyę bawarską. Przydany jako wice-kanclerz Kaunitzowi (ob.), C. nie żył w harmonii ze starym księciem, którego politykę anty-pruską i zachowawczą krzyżował nowemi pomysłami nowych zdobyczy. 1789 wyprawiony do Brabancyi dla układów z rokoszanami, po bezowocnych pertraktacyach, wobec nadspodziewanych rozmiarów, jakie przybrało powstanie, wzmocnione przez wybuchłą w Paryżu rewolucyę, zmuszony był schronić się do Luksemburga. Po śmierci Józefa (1790) zaczęła się epoka gorączkowej działalności C-a. Chodziło o udaremnienie planu ministra pruskiego, Hertzberga (ob.), który gotował na wiosnę 1790 r. wojnę napastniczą przeciw Austryi. C. i jego pomocnik Spielmann (ob.), w porozumieniu z przedstawicielami pruskiej polityki zakulisowej, Lucchesinim (ob.) i Bischoffswerderem (ob.), potrafili w największym sekrecie przeprowadzić dywersyę pokojową, a tej następstwem była konwencya reichenbachska (ob.), między dwoma mocarstwami, które tak długo dzieliła zacięta nienawiść. Ten przewrót w polityce sprowodował natychmiast upadek Hertzberga; nie był aprobowany przez Kaunitza; jednak dla Austryi, zupełnie w owej chwili odosobnionej, związanej przez wojnę turecką, stanowił niezawodnie dużą wygraną; był też nie mniejszą wygraną dla sąsiedniej rzeczypospolitej, bezpośrednio przez plan Hertzberga zagrożonej. Jednak niedługo trwało powodzenie Cobenzla; póty zaledwie, póki żył Leopold II (ob.), którego głębsza finezya więcej jeszcze, niż spryt C-a, przyczyniła się do udaremnienia pruskich zamiarów. Okazało się to zaraz po śmierci Leopolda (marzec 1792): niezwłocznie wzięła odwet dyplomacya pruska przez traktat prusko-rossyjski 7 sierpnia 1792, wreszcie przez traktat podziałowy 23 stycz. 1793, który aż do marca trzymany był w tajemnicy przed Austryą. Tymczasem, po ustąpieniu Kaunitza, który polityki przyjaźni pruskiej żadną miarą nie umiał strawić, objął sprawy zagran. Cobenzl, ani podejrzewając, jak został wyprowadzony w pole przez swych przyjaciół berlińskich. W marcu rzecz się wydała; C. i Spielmann natychmiast dymisyonowani; w miejsce C-a teka spraw zagranicznych oddana Thugutowi (ob.), dyplomacie ze szkoły Kaunitza, staremu nieprzyjacielowi Prus. Odtąd C. pędził życie prywatne; na widownię polityczną wrócił dopiero po pokoju lunewilskim (9 lutego 1801), wyprawiony w charakterze posła nadzwyczajnego do Paryża. Nie potrafił przeszkodzić wybuchowi nieszczęśliwej dla Austryi wojny 1805 r. Zmarł w Wiedniu, ostatni ze swego rodu. A.

Cobenzl Jan Ludwik Józef, hr., bratanek poprzedniego (* 21 listopada 1753 — † 22 lutego 1809), kanclerz austryacki, 1774 r. posłował w Kopenhadze, 1775—78 w Berlinie, 1779—97 w Petersburgu. Na tem ostatniem stanowisku najwięk-

Digitized by Google

sze oddał usługi dworowi wiedeńskiemu, opierając się usiłowaniom pruskim zerwania aliansu austryacko-rossyjskiego 1780; nie przeszkodził atoli przykrej niespodziance, sprawionej politykom austryackim przez traktat prusko-rossyjski 1792 r. W sierpniu 1797 wyprawiony został do Udine dla układów pokojowych z Bonapartym. Wtedy miała miejsce słynna scena, kiedy Bonaparte, zniecierpliwiony oporem C-a, odmawiającego przyjęcia ciężkich warunków pokoju, pochwycił stojący na stole drogi serwis porcelanowy, który C. był otrzymał w podarunku od cesarzowej Katarzyny II, cisnął go z pasyą na ziemię i krzyknął: „Chcecie wojny, będziecie ją mieli; lecz przed upływem trzech miesięcy rozbiję waszą monarchię, jak to naczynie". Ustąpił C., zmuszony koniecznością, i podpisał niepomyślny dla Austryi pokój w Campo-Formio (ob.), 17 października 1797. Uczestniczył następnie w kongresie Rasztadzkim; 1798 wrócił do Petersburga; w lutym 1801 r. prowadził z Józefem Bonapartym układy, których wynikiem był pokój lunewilski. Mianowany kanclerzem państwa, podał się do dymisyi 1805 przy wybuchu nieszczęśliwej wojny z Napoleonem. — Ob. „Correspondances intimes de l'empereur Joseph II avec son ami le comte de C. et son premier ministre le c-te de Kaunitz", publ. par Brunner (Paryż 1871); v. Arneth „Graf Philipp C. und seine Memoiren" (Wiedeń 1885, odbitka z Archiv f. österr. Gesch.); Vivenot „Die Politik des Grafen Philipp v. C. unter Kaiser Franz II" (Wiedeń 1874); Vivenot-Zeissberg „Quellen zur Geschichte der deutschen Kaiserpolitik Oesterreichs" (Wiedeń 1872 r. nast.); Kalinka „Sejm czteroletni" (Lwów 1881); „Сборн. Имп. Истор. Общ." (Petersburg 1892; t. 82, 107 nast.); Fournier „Gentz u. C." (Jan Ludwik), (Wiedeń 1880). A.

Cobequid Hills, pasmo wyniosłości, przebiegających w równoleżnikowym kierunku na półwyspie Nowej Szkocyi, w Amer. półn.; ciągną się one na przestrzeni 260 km. od zatoki Chieguecto na zachodzie do przylądka Canso na wschodzie; wysokość ich nieznaczna (około 350 m.), ale za to ważne są ze względu na wielkie bogactwa rud żelaznych i węgla kamiennego, And. S.

Cobet Karol Gabryel (* 1813 w Paryżu — † 1889 w Leidzie), wybitny filolog hollenderski, jeden z najprzedniejszych helenistów bieżącego stulecia, kształcił się w Haadze i Leidzie, poczem w r. 1840 udał się na koszt rządu do Włoch i tu strawił lat pięć na studyach. Powróciwszy do kraju, objął (1846) katedrę filologii klasycznej na wszechnicy w Leidzie i zajmował ją do śmierci. — Odznaczył się szczególniej w krytyce tekstów greckich, do których czynił bardzo trafne konjunktury. Wiele z nich drukował w czasopiśmie „Mnemosyne", które od r. 1852 wspólnie z van der Meyem redagował. — Osobno wydał: „Observationes criticae in Platonis Comici reliquias" (Amsterdam 1840); „Variae lectiones, quibus continentur observationes criticae in scriptores graecos" (Leida 1854, 2 wyd. 1873); „Novae lectiones" (t-że 1858); „Miscellanea critica" (t-że 1876); „Observationes criticae et palaeographicae ad Dionysii Halicar. Antiquitates Rom." (1877); „Collectanea critica" (tamże 1878). Wydał nadto wielu klasyków greckich, jak np. Diogenesa Laërtiusa (Paryż 1850 r.); mowy pogrzebowe Hyperydesa (1858); „Hellenica" Ksenofonta (1862); Lyzyasza (1863) i t. d. Z innych prac C-a zasługuje jeszcze na zaznaczenie rozprawa „De sinceritate Graec. sermonis post Aristotelem depravata" (Bruksela 1850). — Por.: J. J. Hartmann „De C. G. C." (Berlin 1890).

Cobija, miasto w rzeczypospolitej Chileńskiej (Amer. połud.), w departamencie Antofogasta, nad Oceanem Wielkim, pod 22° 45 sz. pd.; port z przystanią, dla płytkości mało uczęszczaną; 2 380 m-ców. Do r. 1883 należało do Boliwii. And. S.

Coblenz, ob. Koblencya.

Cobourg, miasto w Kanadyjskiej prowincyi Ontario, na północnem wybrzeżu jez. Ontario, przy drodze żelaznej Kingston-Toronto, z odnogą do Peterborough; dobra przystań, akademia z wydziałami filozoficznym i teologicznym (Victoria College), liczne młyny, fabryki żelazne, farbiarnie; 9,500 m-ców. And. S.

Coburg 1) C. księstwo i miasto w Niemczech; 2) C. Półwysep w Australii, ob. Koburg.

Coca, roślina, ob. Erythroxylon.

Coca, miasto w departamencie hiszpańskim Segowii, okręgu S. Maria la Real de Nieva, przy złączeniu się rzek Veltoya i Eresma (lewe dorzecze Duero), na płaszczyźnie wyżyny Staro-Kastylskiej, posiada ruiny starego zamku maurytańskiego, w którym przez lat 28 więziony był Filip Wilhelm, książę Oranii.—W starożytności była to Cauca, osada ludu Wakceów, w rzymskiej prowincyi Tarraconensis, pamiętna urodzeniem ces. Teodozyusza Wielkiego w 345 r. And. S.

Cocceji Henryk von, prawnik (* 1644 w Bremie—† w 1719 r.). Był profesorem prawa we Frankfurcie nad Odrą. Żyjąc w czasach, kiedy uczeni wywierali wielki wpływ na życie publiczne, chociażby nie mieli stanowiska urzędowego, C. używał wielkiej powagi, nie tylko na dworze brandenburskim, ale i u innych panujących, wskutek czego nieraz zasięgano od niego rady w najważniejszych i najtrudniejszych kwestyach. W uznaniu zasług C-go cesarz niemiecki wyniósł go w 1712 r. do godności barona cesarstwa, Reichsfreiherrenstand. Jako pisarz odznaczył się w prawie publicznem, występując przeciwko panującej wówczas abstrakcyjnej i racyonalistycznej metodzie i stosując do swego wykładu Juris publici prudentia (wydanego pierwszy raz w 1695 r.), metodę historyczną. Wprawdzie jego metoda historyczna w wielu razach okazała się opartą na fałszywych danych, pomimo to wywarła wielki wpływ na późniejszy rozwój prawa publicznego w Niemczech. Zasady jego stały się podwaliną do dalszego rozwoju nauki tego prawa, do którego przyczyniło się otwarcie uniwersytetu w Halli (1694 r.) oraz do prac J. P. Ludowiga. Dopiero rezultaty badań szkoły Gettyngeńskiej po za-

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

łożeniu uniwersytetu w temże mieście 1734 r., zdołały obalić poglądy historyczne C. i Ludowiga. Prócz tego C. napisał komentarz do Grotiusa De jure belli ac pacis, wydany wkrótce po jego śmierci przez syna. W dziele tem Cocceji zwalczał racyonalne prawo natury i starał się ideę prawa i państwa wyprowadzić bezpośrednio z woli Boga. Dzieło to więc miało w części teologiczny charakter. — Bluntschli und Brater „Deutsches Staatswörterbuch" (T. II, str. 580). A. O.

Cocceji Samuel von, prawnik, syn poprzedniego (* w r. 1679 w Heidelbergu — † 4 listop. 1755 r.). — Z początku był profesorem prawa we Frankfurcie nad Odrą, wkrótce jednak porzucił zawód naukowy i przeniósł się do służby sądowo-administracyjnej. W 1704 r. został radzcą regencyjnym w Halbersztadzie, a w 1711 r. dyrektorem tejże regencyi, w 1712 r. delegatem do rewizyi Reichskammergericht'u, w 1714 r. członkiem sądu apellacyjnego w Berlinie, w 1716 r. posłem na dworze cesarskim, a w 1718 r. radzcą wojskowym przy generalnym komisaryacie. W 1722 r. był już prezydentem berlińskiego Kammergerichtu, a w 1727 r. członkiem rady stanu i sprawozdawcą wszystkich spraw, odnoszących się do wymiaru sprawiedliwości w radzie ministrów (Staatsministerium). W 1730 zamianowany prezydentem niemieckiego i francuskiego główn.-konsystorza, dyrektorem królewskiej biblioteki, gabinetu starożytności, naturalnego, medali, kuratorem zwierzchnim wszystkich królewskich uniwersytetów i joachimstalskiego gimnazyum, tudzież dyrektorem wszystkich spraw kościelnych. W 1731 otrzymał urząd prezydenta sądu apellacyjnego i dyrektora posiadłości lennych. — W 1738 zamianowany nad-prezydentem we wszystkich kollegialnych sądach, tudzież naczelnikiem całego wymiaru sprawiedliwości. Po zdobyciu Szląska powierzył mu Fryderyk II urządzenie sądów w tej prowincyi. Wreszcie w 1748 r. został C. wielkim kanclerzem państwa.—Przytoczyliśmy tu spis najrozmaitszych urzędów zajmowanych przez C-jego: dowód, jak w XVIII w., z powodu niewyrobionej organizacyi administracyjnej, panował zupełny w niej chaos, wskutek czego jednego i tegosamego człowieka powoływano do pełnienia najróżnorodniejszych obowiązków. Ważność C-go nie polega jednak tylko na tem, że pełnił on te urzędy i że doszedł do najwyższych godności i zaszczytów w państwie, ale na tem, że wywarł wielki wpływ na prawodawstwo krajowe, że prace jego w celu reformy prawodawstwa pruskiego utorowały drogę następcy jego, hr. Carmerowi, do zredagowania znanego „Allgemeines Landrecht für die preussischen Staaten", ogólnego prawa krajowego dla państw pruskich z 1 czerwca 1795 r. — Cały XVIII w. przeszedł na usiłowaniach królów pruskich do zreformowania prawodawstwa krajowego, które w każdej prowincyi było inne. — Jeżeli wspomnimy, że prócz tego obowiązywało prawo rzymskie, prawo saskie, miejscowe zwyczaje i obyczaje, możemy powziąć wyobrażenie o chaosie, panującym pod względem prawodawstwa.—Dla tego już w 1700 r. jakiś bezimienny podał projekt reformy prawodawstwa pruskiego na wzór „Ordonnance Civile" Ludwika XIV z 1667 r. Wskutek tego rozkaz gabinetowy z 6 listopada 1700 r. polecił ówczesnemu dyrektorowi Kammergerichtu opracować projekt urzędowy. Doprowadziło to jednak tylko do częściowej reformy niektórych gałęzi prawodawstwa. Z zamianowaniem C-go w 1738 na naczelnika wymiaru sprawiedliwości, dążenia do reformy nabrały większej siły i były prowadzone energiczniej. Kierunek reformy był wskazany C-mu w notyfikacyi z d. 1-go marca 1738 r., w której powiedziano, że staraniem jego winno być opracowanie „stałego i wiecznego prawa krajowego, któreby zastąpiło sprzeczne z sobą i nie odpowiadające naszym krajom Jus romanum, i wcieliło w siebie niezliczoną ilość różnych edyktów". Praca jednak koło reformy prawodawstwa nie postąpiła jeszcze o wiele naprzód, kiedy pierwsza i druga wojna szląska prawie zupełnie ją wstrzymały. Dopiero po zawarciu pokoju Drezdeńskiego (25-go grudnia 1745 r.), można było zabrać się do roboty na nowo. Owocem tego był Projekt eines Codicis Fridericiani Pomeranici z d. 6 lipca r. 1747, który, pomimo to, że zawierał tylko przegląd skróconego postępowania sądowego, wszystkim sądom został polecony do stosowania na mocy reskryptu z 3 kwietnia 1748 r. Taki sam projekt wyszedł dla Marchii Brandenburskiej w 1748 roku. We wstępie do tego projektu zapowiedziano, że ma być wydanie ogólnego postępowania sądowego dla wszystkich prowincyj, obietnica ta jednak nie została za życia C-go spełnioną. Do większych rezultatów doprowadziła działalność C-go w sferze prawa materyalnego. — Już w r. 1749 przygotował on projekt do prawa, którego tytuł brzmiał: „Projekt des Corporis juris Friedericiani das ist Sr. Maj. in Preussen in der Vernunft und Landesverfassungen gegründete Landrecht, worin das römische Recht in eine natürliche Ordnung und richtiges Systema nach denen dreien Objectis juris gebracht; die General Principia, welche in der Vernunft gegründet seien, bei einem jeden Objecto festgesetzt, und die nöthigen Conclusiones, als soviel Gesetze, daraus deducirt; alle Subtilitaeten und Fictiones, nicht weniger was auf den Teutschen Statum nicht applikabel ist, ausgelassen, alle zweifelhafte Jura, welche in denen römischen Gesetzen vorkommen, oder von denen Doctoribus gemacht werden, decidirt und solchergestalt Ein Jus certum und universale in allen Dero Provinzen statuit wird. Halle. Anno 1749" (druga część roku 1751; francuskie tłómaczenie, dokonane przez Campagne'a, również wyszło w Halli w 1750 i 1752 r.) — Pierwsza część projektu zawierała w sobie zasady ogólne i Status hominum (prawo osobowe), druga Jura in re (prawo rzeczowe). Trzecia część, mająca obejmować prawo o zobowiązaniach, wcale nie wyszła. Tytuł sam charakteryzuje dostatecznie dzieło C-ego. W samej rzeczy, zamiarem C-go i prawodawcy, króla Fryderyka II, było ustanowić prawo cywilne, wyprowadzone z za-

Digitized by Google

sad prawa natury, jak je wówczas pojmowano, a usunąć prawo rzymskie i zwyczajowe czyli pospolite, tak zw. Gemeines deutsches Recht. Z tego projektu tylko księga II i III części pierwszej, t. j. prawo o małżeństwie i opiekach, zyskała moc obowiązującą w niektórych prowincyach, jak: Altmark, Cleve, Ostfriesland, Lingen, Minden i na Szląsku. — Później jeszcze, na mocy rozporządzenia z 1 września 1751 r., prawo to weszło w życie we Wschodnich, a od 1773 roku i w Zachodnich Prusach. Niepraktyczność projektów C-go wkrótce jednak się wykazała; wskutek tego, kiedy następnie, Carmer podjął dalej dzieło reformy prawodawczej, która doprowadziła do wydania „Allgemeines Landrecht" (r. 1794), nie zwracał na nie prawie żadnej uwagi. Przeciwnie uwzględnił wielce inną pracę C-go, mianowicie jego; „Jus civile controversum ad illustrationem compendii Lauterbachiani" (dwie części, wydane najprzód w 1713 i 1718 r.), oddając w ten sposób słuszną sprawiedliwość wielkim naukowym i praktycznym zasługom swego poprzednika. — Oprócz tego, najważniejszego swego dzieła, C. napisał jeszcze inne, mianowicie: „Tractatus juris gentium de principio juris naturalis unico, vero et adaequato" (r. 1699 i 1700); „Resolutiones dubiorum circa hypothesim nostram de principio juris naturalis" (r. 1705 i 1712): „Elementa jurisprudentiae nat. et rom." (1740); „Novum systema justitiae nat. et rom." (1748); jako też z prawa publicznego: „Dissertatio de regimine usurpatoris" (1702); „Disser. de regali Postarum jure" (1703); „Das Recht des Königs von Preussen an der Grafschaft Reinstein" (r. 1716).—Bibl. Bluntschli und Brater „Deutsches Staats-Wörterbuch" (t. II, str. 581). A. G

Coccejus (Koch) Jan, teolog kalwiński (* w Bremie 1603 r.); w Hamburgu, pod przewodnictwem uczonego żyda, nabył głębokiej znajomości wschodnich języków i pism rabinów. R. 1630 uczył języka hebrajskiego w Bremie, r. 1636 we Franeker, a r. 1650 dostał katedrę dogmatyki w Lejdzie, gdzie um. 1669 r. Za podstawę w tłómaczeniu Biblii wziął on tę myśl, iż Stary i Nowy Testament uważać należy jako jedną ścisłą całość i że tam wszystko da się sprowadzić do idei przymierza Boga z ludźmi, w trzech tego przymierza peryodach: patryarchalnym, prawnym i ewangelicznym; stąd teologiczny jego system nazywano teologią przymierzową (*Föderaltheologie*). W stosowaniu tej zasady, którą rozwinął już w swojem dziele, 1658 wydanem i często później przedrukowywanem, „Summa doctrinae de foedere et testamento Dei", posuwał się tak daleko, iż nietylko Stary Testament i Synagogę wogóle uważał jako figurę Nowego Testamentu i Kościoła chrześciańskiego, nietylko uznawał figury i proroctwa rzeczywiście zawarte w starem przymierzu, ale nadto, za pomocą naciąganego wykładu allegorycznego i mistycznego, szukał wszędzie znaczenia ukrytego, a odnoszącego się zawsze do dziejów nowotestamentowych. Tak np. w XIX rozdz. Izajasza widział spory następców Konstantyna W., a w rozdz. XXIII historyę Karola W. Do takiego tłómaczenia Pisma św. usposobiły go jego studya rabinistyczne i oppozycya przeciwko suchej, jednostronnej i racyonalistowskiej egzegezie Fausta Socyna i jego stronników (Jerzego Enjedina, Jana Crella, Jonasa Schlichtinga, Jana Wolzogena Episcopiusa i in.). Ten kierunek polemiczny zjednał mu wielu stronników, szczególniej między teologami hollenderskimi, nazywanych stąd Coccejanami, z których kilku rozwijało dalej jego system, jak: Fr. Momma, Fr. Burmann, Krystyn Wittich, Mik. Gürtler, i inni. Nawet niektórzy luterscy nauczyciele, jak Jan Jäger w Tybindze († 1720), przyjmowali jego sposób tłómaczenia Pisma św.. Przeciwników nie brakło mu także; odznaczali się pomiędzy nimi: Gisb. Voetius, prof. teol. w Utrechcie († 1676), Melchior Leydecker († 1721) i Henryk Hulsius z Duisburga († 1723). Przeciwnikami jego byli nadto arminianie i kalwini francuscy, jakkolwiek ci w Hollandyi nie śmieli jawnie przeciwko niemu występować. Do przewagi jego metody przyczyniła się wielce, niedługo po jego śmierci, ta okoliczność, że uczniami jego byli tacy uczeni, jak J. Braun, Herman Witsius, Abraham Gulich, Jakób Golius, Salomon Van Til, Campegius (Vitringa), Jakób Gousset i inni. Dzieła C-a wydał jego syn p. t. „Cocceji opera omnia theologica" (Amst. 1676—78 8 v. f.); pierwsze 5 t. są treści tylko egzegetycznej. W I t. znajduje się jego życiorys, napisany przez syna. Jego „Lexicon et Commentarius sermonis hebraici et chaldaici Vet. Test., una cum interpretatione vocum germanica, belgica et graeca ex 70 interpretibus" (Am. 1669), wydany później przez I. H. Majusa 1698 r. jest jednem z najlepszych tego rodzaju dzieł swego czasu. — G. W. Meyer „Geschichte der Exegese" (Göttingen 1804 III 103).

Coccidae, Coccus, ob. Czerwce i Czerwiec.

Coccidiidae, Coccidium, ob. Gregaryny (*Gregarinida*).

Coccinella, ob. Biedronka.

Coccinit, Haidinger (mineral.). Minerał purpurowej barwy, występujący według Del Rio w Casas Viejas w Meksyku, używany tam jako farba i uważany za jodnik rtęci (HgI_2), a który prawdopodobnie, jak sztuczny ten związek, powinienby należeć do układu kwadratowego. Według wszakże następnych sprawozdań Castillona, jest on tylko związkiem rtęci i chloru. — Mineralog ten opisuje nadto podobny minerał, występujący w drobnych, ostrych, rombowych piramidach w Zimapan i Calebras, który jednakże również nie jest jodkiem rtęci, ale związkiem jej z chlorem i selenem. Istnienie tedy rodzimego jodku rtęci jest jeszcze wątpliwem. K. J.

Coccius Ernest Adolf (* d. 19 września r. 1825 w Knauthain pod Lipskiem), spółczesny okulista niemiecki. Nauk lekarskich słuchał w Lipsku, Pradze i Paryżu; poświęciwszy się zupełnie chorobom ocznym, został ich docentem w Lipsku (r. 1849), następnie tamże profesorem nadzwyczajnym (1857), a w końcu (1867) zwyczajnym te-

Digitized by Google

goś przedmiotu. Ogłosił mnóstwo prac poważnych z dziedziny swej specyalności. Dr. J P.

Coccolity (paleont.). Nazwę tę noszą mikroskopowe, zwykle krążkowate, guziczkowate lub pręcikowate ziarneczka wapienne, znajdowane nader obficie w dzisiejszych osadach morskich, a które również obficie spotyka się we wszystkich wapieniach i marglach z dawniejszych okresów geologicznych, jeśli pokłady te nie uległy silnemu przekrystalizowaniu. Tak kreda biała pisarska składa się przeważnie z kokkolitów i dyskolitów, lub mniej prawidłowych ziarnek wapienia, stanowiących często, nie pojedyńczy kryształek spatu wapiennego, ale bardzo liczne i nader drobne kryształki, ułożone promienisto, wokoło jednego punktu, jak to właśnie ma miejsce w kokkolitach. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w tworzeniu się ich mają udział pewne czynniki organiczne. Doświadczenie okazało, że materye białkowate, rozkładające się w wodzie, zawierającej w roztworze gips lub chlorek wapnia, wydzielają z niej węglan wapnia, w postaci właśnie krążkowatych, kulistych lub pręcikowych kokkolitów, a wydzielenie to następuje skutkiem pozostającego przy rozkładzie węglanu ammonu. Wnioskując z tego, przypuszczać wypada, że wydzielanie węglanu wapnia w morzu tam wszędzie ma miejsce, gdzie białko lub w ogóle materye azotowe ulegają rozkładowi. Dzieje się to nietylko na martwych organizmach, ale i na powierzchni ciała wielu jestestw wodnych, jeśli nie wszystkich. Nawet części ciała żywych jestestw, nie pokryte skorupą wapienną, jak noga lub syfon małżów (mięczaków dwu-skorupowych) całe powierzchnie ciała nagich mięczaków i t. p., pokryte są zwykle powłoką chitynową lub konchyolinową, zawierającą stale drobne ziarnka wapna, zwykle nieforemne. Otóż ziarnka takie z powłoką odrywają się i wytwarzają muł wapienny na dnie morskiem. Wszystkie dzisiejsze osady wapienne w morzach sprowadzają się tedy do podobnej organicznej sprawy, jak niemniej i dawniejsze, w przypuszczeniu, że chemiczne odczyny odbywały się wtedy tak samo, jak dzisiaj. K. J.

Coccoloba, Morskie grono. Gronodrzew (paleont.). Szczątki liści kopalnych do tego rodzaju należące opisał Ettingshausen z górnego oligocenu w Priesen pod Bilinem w Czechach, jako *C. acutangula* i *C. bilinica*; wszelako dokładne ich oznaczenie jest wątpliwe, z powodu złego ich przechowania. Gatunek *C. laevigata* opisał również Lesquereux z pokładów trzeciorzędowych w Wyomingu (Ameryka północna). K. J.

Coccoloba L. Rozdętnica, Morskie grono. Rodzaj roślin z rodziny rdestowatych (*Polygonaceae*). Krzewy i drzewa Ameryki zwrotnikowej, o liściach dużych, naprzemianległych, a naprzeciwległych z niemi kłosach lub gronach kwiatowych; owoc—orzech trójgraniasty, podobny do jagody.—C. *uvifera* L., piękne drzewo, rosnące w Indyach zachodnich i Ameryce Południowej na brzegach morskich i w wodzie. Liście ma sercowate, skórzaste, błyszczące, ostrokolczaste, o licznych, często czerwonych, żyłkach, kwiaty małe, białawe, w długich gronach, owoce czerwone wielkości wiśni. — Dostarcza amerykańskiego kino; owoce, słodkawo-kwaśne, jadalne są w Ameryce i używane, również jak i korzenie, przeciw biegunce. Drewno, żyłkowane, twarde i ciężkie, daje czerwoną farbę i używa się na wyroby stolarskie. — C. *pubescens*, drzewo dosięgające 20 — 25 metrów wysokości. Rośnie na Martynice i w Ameryce Południowej, w lasach górskich. Liście prawie okrągłe, wielożeberkowe, miękko włoskowate. Owoce jadalne. Oba gatunki spotykane w cieplarniach europejskich. Wł. M. K.

Cocconeis Ehrenb. (paleont.). Rodzaj żyjący i kopalny, z rzędu Okrzemków (*Diatomaceae*), zamieszkujący wody słodkie i morskie; w stanie kopalnym występuje obficie, między innemi w zbitej trypli i w opalach pospolitych węgierskich. K. J

Coccosteus Ag. (paleont.). Rodzaj ryb kopalnych z rodziny *Coccosteidae*, o wewnętrznym skielecie, przechowującym się w części w stanie kopalnym. W rodzaju tym łuki kręgowe górne i dolne, podstawy płetw, oraz część czaszki wewnętrznej są skostniałe. Szczęki opatrzone drobnemi ząbkami. Oczy boczne, od siebie oddzielone. Tylna połowa ciała bez łusek. Gatunek: *C. decipiens* Ag., z czerwonego starego dewońskiego piaskowca, w Szkocyi, Niemczech, w Inflantach i Ameryce północnej. K. J.

Cocculus D. C. Trutka, Rybitrutka. Rodzaj roślin z rodziny *Menispermaceae*; krzewy i podkrzewy, najczęściej dwupienne, o łodydze bądź prosto stojącej, bądź pnącej się; liście mają proste, naprzemianległe, kwiaty w kłosach lub gronach kątowych, 3 lub 6-dzielne. Kwiaty męskie mają po 6 pręcików, żeńskie 3—6 słupków, przekształcających się w tyleż pestkowców. Należą tu rośliny trujące i lecznicze. — C. *palmatus* Wallich. Roślina trwała, rosnąca dziko na wybrzeżu Mozambickiem, uprawiana na Isle de France, na Sechellach i w Indyach wschodnich, o liściach dłoniasto-pięcio-dzielnych, daje tak zw. Korzeń Kolombo (*Radix Colombo*), nazwany tak od miasta Colombo na Ceylonie. Są to grube kłącze tej rośliny. Zawierają, prócz mączki (do 30%) i błonnika, gumę, olejki lotne, żółtą substancyę wyciągową, kolombinę ($C_{21}H_{22}O_7$), nadającą im smak gorzki, również jak i obojętne ciało goryczkowe, krystalizujące w bezbarwnych słupach; wreszcie kwas kolombowy ($C_{21}H_{24}O_7$), gorzki, niekrystaliczny, proszek biały, tudzież berberynę ($C_{20}H_{17}NO_4$). Używa się w lecznictwie jako środek wzmacniający, zwłaszcza w cierpieniach przewodu pokarmowego, w biegunkach i t d. Najczęściej daje się w postaci odwaru lub wyciągu (*extractum Colombo*). — C. *suberosus* D. C. (*Menispermum Cocculus* L.), roślina wijąca się, oplatająca większe drzewa nakształt lian, rośnie na Malabarze, Ceilonie, Jawie i Amboinie; liście ma skórzaste, jajowate. Jagody jej, początkowo białe, następnie purpurowe i czarne, wielkości wiśni, zasuszone idą do handlu pod nazwą trutki, rybitrutki. Zawierają one półkuliste nasiona, o mięsistem białku, nieprzyjemnie gorzkiego smaku, obdarzonem własnościami narkotycznemi i trującemi. W proszku używają ich jako środka

Digitized by Google

przeciw robactwu. Dodane do wody stojącej odurzają ryby w tym stopniu, że te wypływają na powierzchnię i dają się brać rękami. Używano też tego sposobu dawniej dla łowienia ryby; dziś jest on powszechnie zakazany. Czynną składową częścią jest pikrotoksyna, substancya gorzka, nie zasadowa, dająca się wyciągnąć alkoholem wrzącym, z którego krystalizuje się w igły; jest wysoce trująca. Wł. M. K.

Cocculus Rybitrutka (paleontol.). Z czeskich pokładów kredowych Velenowski opisał liście kopalne dwóch gatunków tej rośliny, a mianowicie: jako *C. extinctus* z Klesslingswalde i *C. Cinnamomum* z Lipinicy; ten ostatni przypomina dziś żyjący *C. laurifolius* D. C. Z pokładów trzeciorzędowych jeszcze rzadszemi są podobne szczątki; wszelako Heer opisał je z Grenlandyi pod nazwą *Cocculites Kanei*, również podobne do liści wymienionego tu żyjącego gatunku. Takie same liście spotyka się obok innego jeszcze gatunku: *Cocculites Dumontii* Sap. et Marion, w pokładach dolnego eocenu w Gelinden. Wreszcie z pliocenu południowej Francyi, z Meximieux, opisał Saporta liście gatunku *Cocculus latifolius*, podobne do dzisiejszego *C. carolinus*. O ile pozostałe szczątki z żyjącemi dziś gatunkami porównywać się dają, to przypominają dzisiejsze formy żyjące w Ameryce północnej nad Atlantykiem i w Azyi wschodniej. W Europie rodzaj ten dziś nie istnieje. K. J

Coccygodynia. Nazwą tą oznaczamy ból ograniczony do kości ogonowej i najbliższej okolicy. C. zdarza się u kobiet, jako przyczynę jej najczęstszą podają nadwerężenie kości ogonowej podczas porodu. Dz.

Cocentaina, miasto okręgowe w hiszpańskim departamencie Alikante (prowincya Walencyi), u stóp Moncabreru, na lewym brzegu rzeki Serpis, w okolicy bardzo urodzajnej i dobrze uprawnej; posiada zamek książąt Medinaceli, zabytki z czasów rzymskich, fabryki sukna i papieru; 8,000 m-ców. And. S.

Cochabamba, 1). C. departament rzeczypospolitej Boliwijskiej, w Ameryce Południowej, położony w środku państwa i otoczony departamentami El-Beni, Santa Cruz, Chuquisaca, Potosi, Oruro i La Paz; środkiem przeciąga pasmo Kordylery C. ze wschodu na zachód i opada na północ ku nizinie systematu rzeki Madery, a na południe przechodzi zwolna w wyżynę o średniem wzniesieniu 2 500 m. Cały kraj należy do zlewiska Amazonki przez Maderę, której liczne dopływy z systematu rzeki Mamoré tu biorą początek, jak Rio Grande z dopływem: Misque, Chimoré, Chapare, Beni i t. p. Wielka obfitość wilgoci przy urodzajnej glebie wytwarza bujną roślinność; klimat jest zdrowy, umiarkowany; bogactwo mineralne dość znaczne (srebro, żelazo). Ogólna powierzchnia wynosi 69 380 km. □, ludność (w 1889) 196 766 głów, tj. blizko 3 na 1 km. □.—Główne zatrudnienie mieszkańców stanowi rolnictwo i chów zwierząt domowych; przemysł i handel nie mają znaczenia, bo brak znośnych dróg komunikacyjnych utrudnia ich rozwój. Pod względem administracyjnym departament C. dzieli się na 6 okręgów: Arque, Ayopaya, Cliza, C., Mizque i Tapacari.—Stolicą jest: 2). C. na wyżynie 2 560 m. nad p. m. wzniesionej, u stóp szczytu Tunari, w okolicy bardzo urodzajnej i dobrze przez strumienie górskie nawodnionej, 19 507 m-ców. Jest to siedlisko biskupa rz. katolickiego i najwyższych władz departamentalnych, posiada wielki gmach sejmowy (Cabildo), pięć kościołów, z których cztery na jednym rynku, uniwersytet, szkołę wyższą (Colegio de artes y ciencias), dom sierot, szpital, fabryki: tkanin wełnianych i bawełnianych, świec, mydła, fajansu i skór; handel zbożem i korą chinową. — Miasto założone zostało w 1565 roku pod nazwą Ciudad de Oropesa. W wojnach o oswobodzenie kraju, również jak i domowych, ucierpiało wiele, wszakże po każdej klęsce podnosiło się szybko i dziś należy do rzędu największych i najbogatszych w państwie; niektórzy nawet liczbę mieszkańców podają na 40—50 000. — Kobiety tutejsze odznaczyły się 1815 r. bohaterską walką: uzbrojone napadły na obóz hiszpański i zmusiły nieprzyjaciela do ucieczki. And. S

Cochem, ob. Kochem.

Co-Chenu-King, ob. Ko-csu-king.

Cochery Ludwik Adolf, francuski minister finansów, poczt i telegrafów (* 1819 w Paryżu), był adwokatem, a po rewolucyi lutowej 1848 przez pewien czas szefem gabinetu w ministeryum sprawiedliwości. Później poświęcał się dziennikarstwu, wydawał „Avenir national“ i założył „l'Indépendant de Montargis“. Zasiadał w ciele prawodawczem i w późniejszych izbach poselskich. Po 4 września 1870 roku został komisarzem generalnym obrony narodowej w dep. Loiret, później towarzyszył Thiersowi udającemu się do Wersalu dla układów o zawieszenie broni. Tekę poczt i telegrafów piastował w sześciu z kolei gabinetach, aż do r. 1885. *

Cochin, ob. Koczyn.

Cochin Karol Mikołaj, znakomity sztycharz (* w Paryżu 1688—† 1754 r.). Sztychy jego odznaczają się delikatnością, szlachetnością, starannem wykończeniem i wysoce poprawnym rysunkiem. T. M.

Cochin Karol Mikołaj, syn poprzedzającego (* w Paryżu 1715 r.—† r. 1790), jako sztycharz przeszedł jeszcze ojca, obsypany orderami i łaskami królewskiemi. Zbiór jego dzieł zawiera przeszło 1 500 sztuk, w tej liczbie 112 portretów medalionowych współczesnych artystów i uczonych francuskich, oraz widoki szesnastu portów. Szesnaście wielkich rycin z historyi chińskiej, według wzorów dostarczonych przez missyonarzy, wykonał dla cesarza chińskiego; są one dziś niesłychaną rzadkością, ponieważ tablice zatonęły na statku w czasie podróży do Chin. T. M.

Cochinchina, ob. Kochinchina.

Cochlaeus Jan, humanista, teolog i pisarz niemiecki, właściwie Dobenek, zwany także niekiedy od miejsca urodzenia Vendelstinus (* 1479 w Wendelstein — † 1552 we Wrocławiu). Odbywszy studya naukowe w Kolonii i w Ferrarze, został doktorem teologii. Około r. 1521 był rektorem szkoły przy kościele św. Wawrzyńca w Norymber-

Digitized by Google

dze, później dziekanem we Frankfurcie nad Menem, skąd gdy go wyrugowała wojna chłopska, wywołana przez reformacyę, schronił się do Moguncyi, a w r. 1527 do Miśnii (Meissen), gdy zaś i tam zaprowadzono reformacyę, przeniósł się do Wrocławia. R. 1526, jako sekretarz ks. Jerzego Saskiego, znajdował się na sejmie augsburskim i brał udział w układzie refutacyi; roku zaś 1546 uczestniczył w Colloquium regensburskiem. — Od samego początku C. występował jako zagorzały przeciwnik reformacyi i ciągle walczył piórem przeciw jej krzewicielom, a szczególniej przeciw Lutrowi. — Z pism C-a polemicznych odznaczają się szczególniej: „Lutherus septiceps ubique sibi contrarius“ (roku 1529) i „Historia de actis et scriptis Luthericis 1517 — 1547 roku“ (Moguncya 1549). Z prac jego historycznych i teologicznych wymienimy: „Historiae Hussitarum libri XII“ (Medyolan 1549), której Czesi zarzucają stronniczość tendencyjną, oskarżając przytem autora, że wiele źródeł, zapożyczonych z kapituły praskiej, spalił potem dla zatarcia prawdy; „De Vita Theodorici regis Ostrogothorum“ (Ingolstadt 1544, Sztokholm 1699); „Consilium Cardinalium“ (1538); „De emendanda Ecclesia“ (1539). Oprócz tego jest on autorem kilku rozpraw muzycznych: „Tractatus de musicae definitione et inventione“ (1507); „Tetrachordum musices“ (1511) i innych; wydał także kosmografię Pomponiusza Meli z wykładem. (Otto „Johann C. der Humanist“ (Wrocław 1874), *

Cochlearia L. Warzęcha, rodzaj roślin z rodziny krzyżowych. Zioła trwałe lub jednoroczne, o liściach naprzemianległych, całych lub pierzasto-dzielnych, kwiatach najczęściej białych w gronach końcowych. Owoc—łuszczyna okrągła, albo podłużna. Liczą ok. 25 gatunków w umiarkowanych i zimnych klimatach północnej półkuli.— *C. officinalis*, W. lekarska, jedno lub dwuletnia roślina, o łodydze prostej lub rozgałęzionej, wysokiej na 15—30 cm., liściach przyziemnych, grubych, ogonkowych, szeroko jajowatych, tępych, u podstawy sercowatych i ząbkowanych, o podłużnych liściach wyższych, kwiatach białych i łuszczynkach prawie okrągłych; rośnie dziko na wybrzeżach środkowej i północnej Europy, dochodząc do 80° szerokości północnej. Należy do najdalej posuwających się ku biegunowi roślin jawno-kwiatowych. W górach znajduje się na wysokości 1 000 metrów. Uprawiana w celach leczniczych. Liście roztarte wydają woń gorczyczną, smak mają ostry i słony. Przy zasuszeniu tracą ten smak i woń. Świeża kwitnąca roślina dostarcza $^1/_4$—$^1/_2$% olejku eterycznego, bardzo zbliżonego do olejku gorczycznego. Jest on żółtawy, cięższy od wody i tworzy z amoniakiem związek krystaliczny. Zielone części rośliny zawierają 1.6% popiołu; znaczną część jego stanowią sole potasu, połączonego z kwasami organicznemi i kw. azotnym. Roślina ta służy, jako środek leczniczy przy skorbucie, w którym to celu zastosowano ją po raz pierwszy roku 1557; przyrządzają z niej sałatę, lub wyciąg, lub sok świeży. Spiritus Cochleariae otrzymuje się przez destylacyę spirytusu z kwitnącą rośliną. Dodany do wody, używa się do płukania przy skorbutycznych chorobach dziąseł. *C. armoracia* L. W. Chrzan, jest rośliną trwałą, o bardzo dużych, podłużnych, karbowanych liściach przyziemnych, o liściach powietrznych dolnych lancetowatych, górnych—piłkowanych. Kwiaty ma białe, łuszczynki eliptyczne. Pochodzi z Europy wschodniej i Azyi zachodniej. Spotyka się zdziczała w całej Europie i bywa często uprawiana. W tym celu w końcu kwietnia robią w ziemi pochyłe dziury, w każdą wsadzają szczep z korzenia, oczyszczony od gałęzi bocznych, i zasypują aż do szczytu korony; ziemię oczyszczają i spulchniają; około św. Jana korzenie obnażają i obcinają wszystkie korzonki boczne. W listopadzie wygrzebują je i grube korzenie główne biorą do użytku, cieńsze zaś i boczne przechowują na szczepy. Świeży korzeń utarty wydaje ostrą przenikliwą woń, pobudzającą do łez, i ma ostry palący smak. Sprawia czerwoność na skórze i wywołuje pęcherze, Dawniej używano go w lecznictwie, dziś wyłącznie jako przyprawy do potraw. Czynną składową częścią jest olejek lotny, tworzący się podczas roztarcia, który, zdaje się, niczem nie różni się od gorczycznego. W. M. K.

Cochlearium. ślimaczarnia, (miejsce do hodowli ślimaków w Rzymie). U Ateneusza (II) ślimaki wspominane są jako pożywienie przez komedyopisarzy Epicharma i Aleksysa, oraz przez Heraklidesa z Tarentu; w Rzymie stanowiły one przysmak. Nakrótko przed wojną domową między Pompejuszem i Cesarem, Rzymianin Fulvius Hirpinus kazał pourządzać ślimaczarnie (Plin. „Hist. Nat.“ IX, 56, 82); Varro zaś (De re rust. III, 4) naucza, jak je urządzać należy, ażeby ślimaki miały tam pożądany chłód i cień: a więc miejsce to otoczyć trzeba wodą i utrzymywać wilgoć, w razie potrzeby za pomocą kanalików w kształcie strzykawek (*mamillae*), wyrzucających strumień wody na kamień, gdzieby się mogła rozciągnąć niby na paterze. Kanaliki takie miano nawet odnaleźć w szczątkach jednego domu rzymskiego nad brzegami Renu (Th. Bergk w „Jahrb. d. Alterthumsfreunde im Rheinlande“, zesz. 56, str. 240). K. K.

Cochliodus Ag. (paleont.). Rodzaj kopalny ryb chrząstkowatych z rodziny *Myliobatidae*, bliskiej dzisiejszym płaszczkom (*Rajae*), o zębach trzonowych wielkich, płaskich, tworzących jakby mozaikowe płyty. Rodzaj ten w każdej żuchwie dolnej miał dwie takie płyty, złożone ze zrosłych z sobą zębów pojedyńczych; z nich tylna i większa była śrubowato pobróżdżona, o powierzchni drobnemi punkcikami pokrytej. Żył w okresie węglowym. Gatunek: *C. contortus* Ag. z wapienia węglowego w Irlandyi. K. J.

Cochlospermum Kunth, rodzaj roślin z rodziny *Bixaceae*. Krzewy i drzewa, rosnące przeważnie w zwrotnikowej Azyi i Australii; liście mają dłoniasto-dzielne; wielkie żółte kwiaty w gronach, owoc—torebka, nasiona otoczone są włoskami wełnistemi. *C. Gossypium* Dec., jest pięknem drzewem, rosnącem na wybrz. Koromandelskiem, w Trawankorze i na Ceylonie, o liściach ogonkowych, pięcio-dzielnych, bardzo dużych i kwiatach jasno-

Digitized by Google

żołtych, ukazujących się wcześniej od kwiatów. Dostarcza gumy brunatnej, częściowo tylko rozpuszczalnej w wodzie (*Kutera gummi*), używanej w handlu zamiast gumy tragantowej. Czerwone włoski nasion używane są na wojłoki. *C. tinctorium* Peret, krzew rosnący w Senegambii, korzeń jego służy do farbowania pod nazwą *Racine de fayar*. Wł. M. K.

Cochon del'Apparent, Henryk, inżynier francuski, wnuk Karola hrabiego Cochon de l'Apparent, dyplomaty francuskiego (* 13 grudnia 1807 roku w Issoudun, w departamencie Indre, we Francyi—† w lutym 1884 roku w Fontenay aux Roses w depart. Seine). Po skończeniu Szkoły Politechnicznej 1828 roku i Szkoły Marynarki 1830 otrzymał w 1851 roku stopień inżyniera I-ej klasy, a w roku 1861 sajął stanowisko Dyrektora robót morskich, zaś w 1874 r. został emerytem. Zalecał on konserwacyę drzewa używanego w marynarce i na podkłady dróg żelaznych według metody znanej pod nazwą Flambage (ob.), którą udoskonalił. Pozostawił kilka prac specyalnych, a mianowicie: „Du Dépérissement des coques de navire" (Paryż 1862, in 8); „Conservation des bois par la carbonisation de leurs faces" (Paryż 1866, in-8); „Assainissement et désinfection des cales de navires" (Paryż 1863, in-8). F. R.

Cochon de l'Apparent, Albert August, inżynier i geolog francuski, synowiec poprzedniego, (* 30 grudnia 1839 roku w Bourges, we Francyi). Skończył w 1860 roku, jako pierwszy uczeń szkołę Politechniczną, a następnie Szkołę Górniczą w 1864 roku, ze stopniem inżyniera rządowego górniczego. Przez dłuższy czas pracował nad szczegółową mapą geologiczną Francyi i był konserwatorem zbiorów departamentalnych w szkole górniczej, od 1868 roku. Przy zawiązaniu się Instytutu katolickiego w Paryżu, w 1875 r., wszedł do składu profesorskiego tej poważnej instytucyi, jako profesor geologii i mineralogii, a później, w 1880 roku, prosił o uwolnienie ze służby rządowej inżyniera górniczego. Był on jednym z główniejszych redaktorów dziennika „La revue de géologie" od r. 1866 do 1880, i w tym ostatnim roku został prezesem Towarzystwa Geologicznego, któremu dostarczał wielu cennych naukowych wiadomości. Pisał C. także interesujące artykuły w dziennikach „Le correspondant" i „Les annales des mines". Akademia nauk przyrodzonych (Académie des sciences de Paris), przyznała mu w 1861 roku nagrodę Laplace'a, a w 1885 nagrodę Delesse'a.—Wydał następujące dzieła: „Le Traité de géologie" (Paryż 1882, in-8; 2-e wyd. 1885) i „Le Cours de minéralogie" (Paryż 1884, in-8; 2-e wyd. 1889). Prace te są bardzo cenione i bardzo rozpowszechnione. A nadto ogłosił drukiem „Le Pays de Brag" (Paryż 1879, in-4); „La formation des combustibles minéraux" (Paryż 1886, in-8); „Le Niveau de la mer et ses variations" (Paryż 1886, in-8); „Les Tremblements de terre" (Paryż 1887, in-8); „La Géologie en chemin de fer" (Paryż 1888, in-12); „Le Siècle du fer" (Paryż 1890, in-12). F. R.

Cochrane (czyt. Kokren) Aleksander Tomasz Blair lord, hr. Dundonald, admirał angielski (* 1775—† 1860). Był synem zasłużonego chemika, Archilbalda hr. Dundonalda C-a; mając ledwie lat 11, rozpoczął służbę morską pod swym stryjem, admirałem Aleksandrem C-em, i w r. 1801 za odznaczenie się został dowódzcą szalupy Speedy, z którą w maju tegoż roku wziął hiszpańską fregatę pod Barceloną, w ciągu zaś 10 miesięcy ogółem 33 okręty o 128 działach. W r. 1802 zostawszy kapitanem „Pallady" o 32 działach, walczył na niej dzielnie z flotą francuską, a w r. 1806, lubo się znajdował jeszcze na morzu, wybrany został z Honitonu, a potem z Westminsteru, do parlamentu. W r. 1809 zniszczył na odnodze Biskajskiej trzy okręty liniowe oraz kilka fregat francuskich, za co otrzymał order łaźni. Później wszakże, przez oskarżenie lorda Gambiera, swojego admirała, o opieszałość, ściągnął na siebie niechęć ministeryum, które srogą zemstę na nim wywarło, oddawszy go r. 1814 pod sąd za szerzenie fałszywych wieści politycznych w celu spekulacyj giełdowych; a lubo mu tego nie dowiedziono, został przecież pozbawiony wszelkich godności, wykluczoczony z parlamentu, skazany na 1 000 f. st. kary pieniężnej, na wystawienie pod pręgierzem i na dwumiesięczne więzienie. Wyrok ten oburzył kraj cały; przyjaciele zapłacili za niego grzywny (pręgierz mu darowano), a okręg westminsterski znów go wybrał do parlamentu. Wkrótce wszakże C. opuścił kraj i wszedł do służby w stopniu admirała w nowej rzeczypospolitej Chileńskiej, która wówczas właśnie walczyła o swą niepodległość z Hiszpanią. Zorganizowawszy jej flotę, bił Hiszpanów na wszystkich punktach, a wreszcie 20 lutego 1821 r. zakończył wojnę przez zdobycie Valdivii, ostatniego ich stanowiska. Potem służył w Brazylii, gdzie położył wielkie zasługi w wojnie z Portugalczykami, za co od cesarza Dom Pedra otrzymał tytuł margrabi Marañao, a w r. 1824 z generałem Limą stłumił powstanie republikańskie w Pernambuku. Po zawarciu pokoju między Brazylią a Portugalią C. ofiarował swoje usługi Grecyi, tam wszakże karyera jego nie była świetną, prezydent bowiem Capo d'Istrias nie dał mu należytego poparcia, przy końcu więc r. 1828 powrócił do ojczyzny, gdzie się poświęcił studyom nauk praktycznych i wynalazkom mechanicznym. Po śmierci ojca r. 1831 odziedziczył tytuł hr. Dundonald i wszystkie jego dobra i godności, a w r. 1832 Wilhelm IV przyjął go znów do służby morskiej w stopniu kontradmirała. Później wszakże, gdy na rozkaz królowej Wiktoryi przejrzano ów haniebny proces z r. 1814 i przekonano się o zupełnej niewinności C-a, wyniesiono go r. 1842 na stopień wice-admirała, a w r. 1847 ozdobiono wielkim krzyżem orderu łaźni i zamianowano główno-dowodzącym floty brytańskiej na wodach zachodnio-indyjskich i północno-amerykańskich, skąd w r. 1881 wrócił, już jako admirał błękitnej flagi.—O życiu swojem podał C. wiadomości bardzo ciekawe w „Narrative of services in the liberation of Chile, Peru and Brazil" (Londyn 1859) i w „Autobiography of a seaman" (1860 i 1873), dokończonej przez syna jego, To-

Digitized by Google

masza, w dziele „Life of Lord C.“ (2 tomy 1869 roku). — Synowiec admirała C-a, John Dundas C., czynnym był na flocie angielskiej podczas wojny z Francyą w Indyach wschodnich, zwiedził pieszo całą południowo-zachodnią Europę, potem także Syberyę i Kamczatkę, i opisał tę ostatnią wędrówkę p. t. „Narrative of a pedestrian journey through Russia“ (1824 Londyn, przekład niemiecki 1825). Powróciwszy, udał się do Ameryki i tam w Walencyi kolumbijskiej, roku 1825, życie zakończył. *

Cochrane Tomasz Jan, syn starszy admirała Aleksandra C-a (* 5 lutego 1789 r.—† d. 19 października 1872 r.). I ten, mając ledwie lat 11, wstąpił do marynarki, a w r. 1806 był już kapitanem i brał udział we wszystkich bitwach w wojnie z Francyą. Potem służył w Indyach wschodnich, gdzie odznaczył się, wziąwszy w r. 1807 okręt francuski „La Favoritte“, oraz znacznie się przyczyniwszy do zdobycia wysp hollenderskich archipelagu Indyjskiego. W r. 1825 został gubernatorem oraz komendantem wojennym Newfoundlandu. W 1827 r. wszedł do parlamentu, gdzie należał do stronnictwa Peela, a głosował zawsze z zachowawcami. W 1844 r. otrzymał w stopniu kontradmirała dowództwo w Indyach Wschodnich, skąd odbył dwie szczęśliwe wyprawy (1845 i 1846) przeciw korsarzom na Archipelagu Indyjskim i zawładnął stolicą sułtana wyspy Borneo. W 1863 został wice-admirałem, a w 1865 r. admirałem. Uzupełnił i rozszerzył autobiografię ojca swojego. *

Cochrane Aleksander Dundas-Ross-Wisshart-Bailie, syn poprzedniego, (* 1816 roku). Wychowany w Eton i Cambridge, począwszy od r. 1841 aż do 1880 r. był wielokrotnie członkiem parlamentu, gdzie należał do rzędu przedniejszych bojowników stronnictwa zachowawczego. W roku 1850 ostro występował przeciw Palmerstonowi za jego politykę zagraniczną, broniąc rządu austryackiego i neapolitańskiego, nie tylko w parlamencie, lecz i w piśmie swem „Young Italia“ (Londyn 1850), w którem wypowiada zasady ściśle konserwatywne. Od r. 1880, pod nazwiskiem barona Lamingtona, mieszkał na ustroniu. Jako pisarz, C. zdobył także imię dosyć rozgłośne; z dzieł jego zasługują na zaznaczenie: „Poems“ (Londyn 1838); „Exeter Hall or Church Polemics“ (1841); „The Morea with other poems“ (1841); „Florence the beautiful“ (1854, 2 t.); „The kingdom of Greece“ (1862); „Young artiste's life“ (1864); „Historic pictures“ (1865, 2 t.); „Francis I and other historic studies“ (1870, 2 t.); „Historic châteaux: Blois, Fontainebleau, Vincennes“ (1878); „The théâtre Français in the reing of Louis XV“ (1879). Mniej są warte romanse jego „Lucille Belmont“ (1878) i „Ernest Van“ (1879), będące słabem naśladowaniem Bulwera. *

Cockburn sir Aleksander James Edmund, prawnik (* 24 grud. 1802 — † 19 listopada 1880 w Londynie). Był synem Aleksandra Cockburna, baroneta, posła nadzwyczajnego do Kolumbii, i Jolandy, wicehrabianki de Vignier, francuski. W 1822 r. wstąpił do Trinity Hall w Cambridge, a w 1829 r. został bakałarzem prawa cywilnego. Kierował się na adwokata w Middle Temple od r. 1825, został zaś nim w 1829 r. Poświęciwszy się zawodowi adwokackiemu, zajmował się praktyką przeważnie prowincyonalną przy sądach delegowanych do sądzenia spraw podległych sądom przysięgłych. W 1832 r. wydał, przy współudziale Rowe'go, zbiór spraw rozpatrywanych przez parlament o ważność wyborów parlamentarnych. Wydanie to zjednało mu liczną klientelę członków parlamentu, których wybór z jakiegokolwiek powodu był zakwestyonowany. W 1834 roku Cockburn był mianowany członkiem komisyi do zbadania stanu miast, i raporty o tem wydrukował bądź sam, bądź do współki z Rushtowem. W 1847 r. został członkiem parlamentu z Southampton, i zwrócił na siebie uwagę mową swoją o reformie prawnej. W 1850 r. odznaczył się mową, w której bronił polityki lorda Palmerstona w sporze z Grecyą, tudzież polityki tego ministra w Lombardyi i Neapolu. Mowa ta miała takie powodzenie, że przyczyniła się do zwycięstwa gabinetu lorda Johna Russela. W kilka dni potem wykazywał w parlamencie okrucieństwa, jakich dopuszczał się rząd austryacki nad powstańcami węgierskimi. Wskutek tego dostał godność rycerza (knight) tudzież urząd najprzód sollicitora generalnego a później attorneya generalnego. Ustąpiwszy wraz z całem ministeryum w lutym 1852 r., został napowrót attorneyem generalnym w gabinecie lorda Palmerstona w grudniu tegoż roku, i obowiązki te pełnił da 1856 r. W tymże czasie, zajmując się praktyką adwokacką, występował jako obrońca w wielu ważniejszych sprawach, t. z. „causes célèbres“. W parlamencie znów nieraz bronił polityki rządu w czasie wojny krymskiej. Wskutek tego został mianowany prezydującym w sądzie do spraw wynikających z prawa pospolitego, chief justice of the common pleas, i członkiem rady tajnej. Miejsce to przyjął, jakkolwiek przez to pozbawił się daleko znaczniejszych dochodów z adwokatury. W czerwcu 1859 r. został, po lordzie Campbellu, lordem chief justice, pełniąc zaś ten obowiązek miał zwyczaj prezydować osobiście w najważniejszych sprawach, z których nie jedna, jak np. Tichborne'a, miała rozgłos europejski. W tej ostatniej sprawie, która ciągnęła się przez 188 dni, résumé C-a dla sędziów przysięgłych, przez niego przygotowane, trwało 14 dni, kiedy je zaś wydrukowano, zajęło dwa tomy, po 180 stron każdy. Najważniejszą może rolę polityczną C. odegrał w 1872 r., jako przedstawiciel rządu angielskiego w Genewie, w sądzie polubownym, rozbierającym spór ze Stanami Zjednoczonemi z powodu znanej sprawy o szkody, wyrządzone Stanom Zjedn. przez okręt Stanów południowych Alabama. Później jeszcze był C. prezydującym w komissyi wyznaczonej do zbadania stanu uniwersytetu w Cambridge, gdzie otrzymał stopień doktora praw. W lecie 1878 r. zdrowie jego zaczęło podupadać; umarł prawie nagle w parę lat potem.—„Dict. of Nat. Biogr.“ (XI 177). A. O.

Digitized by Google

Cockburn, najbardziej zachodnia część ziemi Baffina, ob. Baffina ziemia.

Cockerell, rodzina budowniczych angiel. z XVIII i XIX wieku. Wybitniejsi z tej rodziny są: 1) Samuel-Pepys C. (* w Bishop's-Hall 1754 — † w Londynie d. 12 lipca 1827 r.). Starannie wychowany pod okiem ojca, który wybitniejsze w społeczeństwie zajmował stanowisko, kształcił się w nauce budownictwa pod kierunkiem R. Taylora. Zdolności i stosunki utorowały mu drogę do inspektorstwa robót publicznych, i na tem stanowisku zasłużył się krajowi przez rozszerzenie i upięknienie wielu pałaców rodzin magnackich, dając jednocześnie zarobek licznej rzeszy poszukujących pracy rzemieślników. Pałace: Middleton Hall, ks. de Carmarthen, Gore-Court, księcia Kent i Nutwell-Court obecną swoją świetność zawdzięczają pomysłom S-a C-a. Z robót publicznych zasługują na wzmiankę: wzniesiony przez C-a kościół św. Marcina w Londynie, pomiędzy 1783—1798. 2) Karol Robert C. syn poprzedniego (* w Londynie 28 kwietnia 1788—† tamże 17 sierpnia 1863 r.). Uczeń szkoły w Westminster, kształcił się praktycznie pod kierunkiem ojca i rozpoczął samodzielną pracę budową teatru Covent-Garden w 1809 r. Zamiłowany w starożytnej architekturze, w r. 1810 wyjechał za granicę i zwiedził: Turcyę, Grecyę, Azyę Mniejszą, Syryę, Włochy i Francyę, gdzie bogate poczynił odkrycia zabytków dawnej sztuki architektonicznej. Museum starożytności w Monachium zawdzięcza C-owi ornamentacye frontonu świątyni Jowisza Pantheleońskiego (1812), Brytańskie zaś Muzeum piękny fryz świątyni Appolina Epikuryjskiego. W Sycylii odkrył C. dawną warownię m. Syrakuz i kilka świątyń poświęconych Jowiszowi Olimpijskiemu. Po powrocie do kraju 1818 r. rysunki i plany zabytków starożytnych, zarówno jak i uzupełnienia tych części, które czas zatracił, wystawił w akademii królewskiej w Londynie. Odtworzone szczegółowo plany Partenonu i Forum Romanum na szczególniejszą zasługują uwagę. Przejęty wzorami sztuki klassycznej, starał się przystosowywać je do budowli nowszych czasów, które wznowił w różnych miejscowościach Anglii, jako to: Instytut literatury i filozofii w Brystolu, gmach banku w Londynie i Westminsterze, muzeum w Cambridge i Taylor's Buildings w Oksfordzie. Od r. 1840—1867 był profesorem architektury w akademii królewskiej w Londynie, od 1860 — 1861 r. prezesem kollegium architektów angielskich, prócz tego członkiem wielu stowarzyszeń archeologicznych i architektonicznych zagranicznych. 3) Fryderyk-Pepys C., syn poprzedniego (* w Londynie 1833—† w Paryżu 4 listopada 1888 r.). Uczeń szkoły w Winchester i królewskiego kollegium w Londynie. Za przykładem ojca, wiele podróżował, oddając się studyom zabytków starożytnych. Liczne budowle, przez niego wzniesione, w dobrym stylu, znane są w Anglii, Szkocyi i Irlandyi, przeważnie zaś w Londynie. Podług projektów F. C-a wykonane są kolumny pamiątkowe w Castle-Howard i w Langley. E. D.

Cockerill (albo Coqkerill) Jan, jeden z najznakomitszych przemysłowców europejskich (* 1797 r. w Haslington, w hrab. Lancaster, — † 19 czerwca 1840 w Warszawie). Ojciec jego, konstruktor machin, udając się r. 1797 z dwoma starszymi synami do Szwecyi, a stamtąd do Verviers, dokąd wezwany był dla urządzenia przędzalni, pozostawił go pod opieką krewnych; kiedy ci wszakże zaufanie jego całkiem zawiedli, musiał chłopca dwunastoletniego wziąć do siebie, aby go w swych warsztatach sposobić do własnego zawodu, który, jak się to rychło okazało, najlepiej odpowiadał i zdolnościom i chęciom Jana. Później, gdy najstarszy z trzech braci, Wilhelm, poszedł na własny chleb, a straciwszy przez pożar swą przędzalnię we Francyi, przeniósł się do Guben (w regencyi Frankfurckiej) i założył tam fabrykę na wielką skalę, stary C. dwóch młodszych synów, Jakóba z Janem, roku 1807 osadził w Liège, gdzie miał własną fabrykę machin. Odtąd Jan zaczął coraz szerzej rozwijać prawdziwie genialną pomysłowość i przedsiębiorczość swoją, szczególniej odkąd ojciec r. 1814 całkiem się z interesów wycofał. Głównem ogniskiem wielostronnej, a szeroko rozgałęzionej jego działalności był olbrzymi zakład w Seraing, który wespół z bratem, Jakóbem, nakładem 16 milionów franków urządził. Zakład ten, w najwyższym swym rozkwicie posiadając dwie kopalnie węgla i jedną kopalnię żelaza, a posługując się 22 machinami parowemi o sile 1 000 koni i kuźniami o 80 kominach, zawierał w sobie 1 piec wysoki, 16 pieców płomienistych (pudlingarni), odlewnię i walcownię, fabrykę machin rozmaitych, kotłów parowych, lokomotyw i szyn żelaznych; przerabiał tygodniowo 80 tysięcy tonn żelaza, płacił 2 500 robotników w tymże przeciągu czasu 70 000 franków, a dochód jego brutto wynosił około 15 mil. fr. Nie od rzeczy tu będzie dodać, że pierwsze lokomotywy kolei Warsz.-Wiedeńskiej z Seraing pochodziły. Zakład Cockerillowski, znajdujący się obecnie w ręku towarzystwa akcyjnego, może być uważany za wzór głęboko obmyślanych, ściśle z sobą skombinowanych, wzajem się wspierających urządzeń. Zdumiewający ogromem swych budowli i machin pomocniczych wszelakiego rodzaju, ze względu na porządek, regularność i dokładność, panujące we wszystkich jego funkcyach, od największych do najdrobniejszych, był on zawsze i jest dotychczas najwierniejszem odbiciem geniuszu swego założyciela. Jan C. miał początkowo we wszelkich swoich przedsięwzięciach szczęście szczególne, które służyło mu i w dobieraniu znakomitych kierowników fabrycznych. Obok tego zaś w zdobywaniu olbrzymich kapitałów, potrzebnych do prowadzenia interesów tego rodzaju, a także w założeniu banku belgijskiego, w którem był jednym z głównych inicyatorów, okazał tak ogromne zdolności, iż faktycznie stanął na czele przemysłu belgijskiego. W roku 1825 Jakób C. przedał swój udział królowi hollenderskiemu, który, stawszy się wspólnikiem Jana, popierał energicznie jego przemysłowe projekta.

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

Dzięki temu powstały w Liège, oprócz fabryki machin, przędzalnie bawełny i kamgarnu, oraz mechaniczne warsztaty tkackie; w Ardennach pod Namurem—papiernia i fabryka kartunu; w Namurze—też przędzalnia bawełny; pod Charleroi—wiele pieców wysokich, w Spaa—fabryka grempli i przędzalnia bawełny; w rozmaitych miejscowościach w Belgii—młyny parowe i przędzalnie lniane; w Jemappes i Val-St. Lambert—odlewnie żelaza i huty szklane; w Akwisgranie, Verviers, Val-Benoit, Decazeville i Bezèche, jako też w Petersburgu—fabryki machin; w St. Denis—przędzalnia wełny kamgarnowej, w Verviers i Akwisgranie przędzalnie wełny i drukarnia kartunu; w Stolbergu pod Akwisgranem—fabryka cynkowa; w Kottbus (Chociebużu) przędzalnia wełny sukienniczej; w Barcelonie—fabryka sukna; w innych miejscowościach Hiszpanii—fabryki żelazne; w Przedborzu w królestwie Polskiem—(gub. Radomska)—fabryka sukna; w Surynamie, gdzie C. plantacye posiadał, skład machin parowych; ogółem 60 zakładów. Rewolucya r. 1830, lubo źle się odbiła na interesach przemysłowych w ogólności, jednakże przedsiębierstwom C-a wielkiej szkody nie wyrządziła. W r. 1833, kiedy król hollenderski odstąpił Belgii swój udział, C. został jedynym właścicielem zakładów w Seraing i zdolności swe przemysłowe coraz wielostronniej dalej rozwijał. Lecz wypadki wojenne r. 1838 zachwiały ufność w zbyt rozległe przedsiębiorstwa C-a, kiedy zaś jeszcze bank belgijski swe wypłaty zawiesił, znalazł się genialny ten przemysłowiec na początku r. 1839 w położeniu krytycznem i w kwietniu tegoż roku zlikwidował swe interesa; a choć się okazało, że aktywa wynosiły 28 mil. franków, passywa zaś tylko 18, pozostawił sobie jedynie zakłady w Liège i w Seraing, a wszystkie inne na pokrycie długów obrócił. Wkrótce potem, na wezwanie rządu russkiego, udał się do Cesarstwa, gdzie miał nowe fabryki zakładać, a w r. 1840 przyjechał z Petersburga do Warszawy, zaproszony, jak się zdaje, przez hr. Łubieńskiego, który chciał sprzedać mu bankową fabrykę machin na Solcu. Woycicki w opisaniu cmentarza ewangielicko-reformowanego podaje, że przybył, „mając zamiar nabyć fabrykę pomienioną i podjąć się budowy mostu na Wiśle pod Warszawą"; ale Kuryer warszawski z tego czasu, w doniesieniu o przyjeździe jego d. 10 czerwca, już go nazywa „nowym nabywcą" fabryki bankowej, a w nekrologu „właścicielem"—(umarł bowiem d. 19 tegoż miesiąca, a zwłoki jego złożono tymczasowo na cmentarzu ewangielicko-reformowanym, w grobie Ewansów). Snadź wszelakoż C. nie objął był jeszcze w posiadanie fabryki owej, skoro nadal pozostała przy banku, a Łubieński administracyę jej powierzył przybyłemu z nim sekretarzowi, czy też pomocnikowi jego, Wilhelmowi Rau'owi. Bądź co bądź, ślady swej działalności przemysłowej C. pozostawił i w naszym kraju, oprócz bowiem fabryki sukna w Przedborzu, z jego-to inicyatywy powstała fabryka Ewansa w Warszawie. Jan C. dzieci nie pozostawił, zarówno jak i Wilhelm; dzisiaj więc jedynymi przedstawicielami tego nazwiska są potomkowie Jakóba, który po sprzedaniu swego udziału królowi hollenderskiemu w r. 1826, zamieszkał w Akwisgranie i tam r. 1837 życie zakończył. *

Cockermouth, miasto w angielskiem hrabstwie Cumberland nad rz. Dervent, dwie mile od jej ujścia w zatoce Solway; ruiny dawnego zamku, fabryki tkanin wełnianych i bawełnianych oraz papieru; bogate kopalnie węgla kamiennego w pobliżu; 8 240 mieszkańców.—Tu urodził się poeta Wordsworth 1770 r. And. S.

Cocos, ob. Kokos.

Cocula, stolica okręgu t. im., w meksykańskim stanie Jalisco, o 10 mil na południo-zachód od stolicy stanu, Guadalajary; na wyżynie 1 200 m. nad p. m. wzniesionej; uprawa pszenicy, kakao; 11 728 mieszkańców. And. S.

Cocxie v. Coxcie, malarz flamandzki, ob. Coxis.

Cod. skrócenie Codex, Codd. = Codices (liczba mnoga).

Coda (włos., z łacin. cauda), wyraz muz., dosłownie znaczy: ogon, dodatek, zakończenie. Tak się zwie peryod muzyczny, uzupełniający i zakończający kompozycyę, taką zwłaszcza, w której główne peryody powtarzają się kilka razy. A. Pol.

Codeina, ob. Kodeina.

Codemo Luigia (* 1828 r. w Treviso), powieściopisarka włoska; młode lata spędziła na ustawicznych podróżach ze swymi rodzicami, poczem w r. 1851 poślubiła w Wenecyi Karola Gerstenbranda i owdowiała w r. 1880. Na widownię literacką wystąpiła w r. 1856 z powieścią „Memorie di un contadino" (3-e wyd. 1889), po której nastąpił cały szereg innych, osnutych przeważnie na tle stosunków rodzinnych i życia ludowego: „Berta" (1858); „Miserie e splendori della povera gente" (3-e wyd. 1865); „La rivolluzione in casa" (2-e wyd. 1872); „Scene e descrizioni" (1871); „I nuovi ricchi" (1878); „Andrea" (2-e wyd. 1877); „Pagine famigliari" (2-e wyd. 1878); „Scene marinare" (1879); „Scene campestri, popolari e storiche" (1885); „Patire non morire, scene artistiche" (1886); „Un viaggio a bordo" (1886); „A guerra finita" (1887). Oprócz tego jest ona autorką kilku utworów dramatycznych: „L'ultimo Delmosti" (1867): „Un processo in famiglia (1869); komedyi „Una donna di cuore" (1869) i t. d.

Codex v. Caudex, drzewo, pień, polano. Ale tąż samą nazwą oznaczali Rzymianie rozmaite przedmioty, a są to: 1) pieniek przymocowany za karę do nóg niewolnika, który tenże ciągnął za sobą, a w danym razie za siedzenie używał; 2) statki przewozowe, handlowe, lub tratwy zbite z desek, używane zwłaszcza na Tybrze między Rzymem i morzem, caudicariae naves; 3) składane tabliczki drewniane, tworzące książki, skąd w ogólności nazwa ta oznaczała księgę, toż samo co „liber.". — W znaczeniu prawniczem, ob. Kodeks. K. K.

Codicillus, ob. Kodycyl.

Codogno, miasto powiatowe w departamencie włoskim Medyolanu, okręgu Lodi, na równinie nader żyznej między Po i Addą, wielka produkcya

Digitized by Google

zboża wszelkiego rodzaju oraz parmezanu, którego wywóz roczny dosięga 2 mil. franków, fabryki sukna płótna i tkanin jedwabnych; 11 444 m-ców. Dwukrotna klęska Austryaków: w 1746 od Hiszpanów, 1796 od Francuzów. And. S.

Codonaster Mc. Coy. (paleont.). Rodzaj kopalny z grupy szkarłupni *Echinodermata Blastoidea*, o ciele mającem postać pączka, na krótkiej szypułce osadzonego, które żyły niegdyś wyłącznie tylko w okresie paleozoicznym (pierwszorzędowym), w Europie i Ameryce Północnej. Szczątki ich spotykają się w pokładach dewońskich i niższego ogniwa węglowego.—Gatunek *C. trilobatus* Mc. Coy., z angielskich pokładów, w dolnej formacyi węglowej. K. J.

Codrington Edward, admirał angielski (* 1770 — † 1851 r.), zdobył sobie imię rozgłośne w walkach morskich w końcu XVIII i w początkach XIX w. Odznaczył się pod Trafalgarem (roku 1805), przy zdobyciu Vliessingen na wyspie Walcheren (1809) oraz Kadyksu (1810); w r. 1814 został kontr-admirałem, a w 1825 wice-admirałem. W r. 1827 otrzymawszy dowództwo nad flotą śródziemnomorską, z poleceniem, ażeby miał na oku flotę turecko-egipską, wysłaną przeciwko powstałym Grekom, zmusił, wespół z flotami russką i francuską, Ibrahima baszę do zawarcia pokoju. Gdy wszakże Turcy, nie zważając na tę ugodę, zaczęli pustoszyć Moreję, C. objął naczelne dowództwo nad sprzymierzonemi flotami, zamknął Ibrahima w porcie nawaryńskim i zniósł flotę jego do szczętu. Za zwycięstwo to otrzymał order „Łaźni", mimo to jednakże w mowie tronowej dano mu delikatną wymówkę; okazało się później, że C. przed bitwą nawaryńską, obok instrukcyi urzędowej, miał jeszcze tajne polecenie od wielkiego admirała, księcia Clarence, późniejszego Wilhelma IV. Gdy w r. 1828 Francuzi przygotowywali się do wypędzenia wojsk egipskich z Morei, C. na własną rękę przedsięwziął wyprawę na Aleksandryę i zmusił tem Mehmeda Alego, do odwołania wojsk swoich z Grecyi, wyprawa więc francuska stała się niepotrzebną.—Wkrótce potem C. złożył dowództwo i powrócił do Anglii, aż dopiero Wilhelm IV w 1831 oddał pod jego rozkazy flotę pod Lizboną, później zaś królowa Wiktorya zamianowała go admirałem. — Córka C-a, lady Bourchier, wydała jego pamiętniki i listy p. t.: „Memoir of the life of admiral Edward C." (Londyn 1873—75, 2 tomy). — C. William John, syn poprzedniego (* 1809 — † 1884), od r. 1854 generał brygady, wysłany do armii działającej w Krymie, odznaczył się w bitwach nad Almą i pod Inkermanem. Po ustąpieniu generała Simpsona otrzymał w stopniu generała lejtenanta główne dowództwo nad korpusem angielskim, ale nie miał już sposobności do działania. W latach 1859--65 był gubernatorem Gibraltaru; w 1860 został generałem korpusu, a 1877 uwolnił się od służby czynnej. *

Codronchi Jan Chrzciciel (* w Imoli około r. 1560), słynny swego czasu lekarz włoski i autor wielu dzieł pełnych oryginalności, świadczących o niepospolitym umyśle i wielkiej uczoności, jest też najdawniejszym ze znanych pisarzów o medycynie sądowej, o której mówi w dziele „De vitiis vocis libri duo... opus ad utilitatem concionatorum praecipue editum: cui accedit consilium de raucedine ac methodus testificandi in quibusvis casibus medicis oblatis" (Frankfurt 1597); z innych prac jego przytoczymy jeszcze: „De morbis veneficis et veneficiis libri IV" (Wenecya 1595, Medyolan 1618); „De rabie, hydrophobia communiter dicta, libri II" (Frankfurt 1610) i „De morbo novo, prolapsu scilicet mucronatae cartilaginis, libellus" (Bolonia 1603 i Jena 1786). Dr J. P.

Coehoorn albo Cohorn, baron de Menno, znakomity inżynier hollenderski i wojownik (* pod Leeuwarden w 1641 — † w Hadze 17 marca 1704 r.). Pierwotnie kształcił się pod kierunkiem ojca swego, kapitana piechoty, poczem skończył uniwersytet we Franecker, w którym wuj jego, Bernard Fullenius, wykładał sztukę wojenną.— Mając zaledwo lat 16, został kapitanem piechoty, uczestniczył w wojnie od r. 1667 do 1672 i odznaczył się w bitwach pod Maastricht, Seneffe i Cassel. W r. 1674, podczas oblężenia Grave, zastosował z wielkiem powodzeniem moździerz swego wynalazku, posiadający te zalety, że mógł być przenoszonym i obsługiwanym przez jednego człowieka. On odkrył także, iż skombinowanemi wystrzałami otrzymuje się większy skutek, aniżeli dawanemi oddzielnie. — Po zawarciu pokoju w Nimwedze, awansował C. na pułkownika i otrzymał polecenie odrestaurowania fortyfikacyj ważniejszych miejsc obronnych w Hollandyi. W tym czasie ogłosił drukiem pracę o fortyfikacyach pięciokątnych pod tyt.: „Verdeling over de versterckinge der vijfhoecks" (Leuwarden 1692), która wywołała ożywioną polemikę między autorem a kapitanem inżynieryi L. Paenem. Wkrótce potem pojawiło się wielkie dzieło C-a o sztuce wykonywania fortyfikacyj miejsc obronnych, które miało kilka wydań i było tłómaczone na języki francuski i niemiecki, a nosiło tytuł: „Nieuwe Vestingbouw" (Leuwarden 1685, fol.). — W wojnach w 1689 odznaczył się C. swoją niezwykłą odwagą i wybitnemi zdolnościami, a przedewszystkiem zdobył sławę podczas oblężenia Keizerswert, w bitwie pod Fleurus i w obronie zamku Namur, atakowanego przez znakomitego Vaubana w 1692 r., a w 1695 pobił Francuzów, dowodzonych przez tegoż Vaubana, i odebrał Namur, za co został wynagrodzony stopniem generała-lejtenanta i generała inżynieryi robót fortyfikacyjnych. Według jego planów wybudowano fortece: Zwolle, Groningę, Nimwegen, Bredę, Bergop-Zoom i Namur. Podczas wojny hiszpańskiej dowodził armią dziesięciotysięczną we Flandryi; początkowo pobity, następnie jako zwycięzca zdobył Stevenswert, Ruremonde, Liège i Bonn. W r. 1703 był naczelnym dowódzcą armii we Flandryi hollenderskiej, przeszedł rzekę Skaldę pod Lille, pobił Francuzów i zdobył Huy, poczem wkrótce umarł na apopleksyę. Pochowany w Wykel pod Sloten; grobowiec jego ozdobiono wspaniałym pomnikiem. Jako inżynier, C. zajmował się szczegółowo fortyfikacyami, przeważnie dla gruntów wodnistych, błotnistych i w dziełach swoich zaznaczył trzy główne systemy fortyfikacyjne, znane pod jego nazwiskiem, ró-

Digitized by Google

żnił się zaś bardzo w swoich poglądach od znakomitego Vaubana. F. R.

Coeiter, ob. Coiter.

Coelenterata, ob. Jamochłonne, czyli Jamochłony.

Coelho Franciszek Adolf (* 1847 r. w Coimbrze), wybitny lingwista portugalski, od r. 1878 profesor lingwistyki porównawczej na Corso superior de letras w Lizbonie. Ogłosił drukiem szereg prac lingwistycznych, traktujących w sposób ściśle naukowy o języku portugalskim: „A lingua portugueza“ (Coimbra 1868); „Origem da lingua portugueza“ (Lizb. 1870); „Theoria da conjugção em latim e portuguez“ (t-że 1871); „Questões da lingua portugueza“ (Porto 1874); „Noções de glottologia general e especial portugueza” (t-że 1881; II wyd. 1888); „Os dialectos romanicos ou neo-latinos na Africa, Asia e America“ (Lizb. 1880—82, „Os Ciganos” (t-że 1892). Oprócz tego wydał cenny zbiór baśni ludowych p. t.: „Contos populares portuguezes“ (tamże 1879) i w roku 1873 założył czasopismo: „Bibliographia critica de historia e litteratura“, ale po roku musiał je zawiesić; w roku zaś 1880 założył inne: „Revista d'ethnologia e de glottologia“.

Coelia gens, ob. Caelia gens.

Coelia lex, ob. Caelia lex.

Coelibat, ob. Celibat (Tom XI, str. 237 i w dopełnieniach do T. XII).

Coeliccolae, ob. Czciciele nieba.

Coelius mons, ob. Caelius mons.

Coello Alonso Sanchez, malarz hiszpański z XVI wieku (* w Benisayro około r. 1500 — † w Madrycie 1590), odznaczał się zarówno w rodzajach portretowym, historycznym i religijnym. Bawił czas dłuższy w Rzymie i z tego powodu zaliczyć go można do szkoły włoskiej. — Po powrocie do ojczyzny został malarzem nadwornym Filipa II. W dziełach jego spokój i powaga przeważają. Koloryt miał nieco przyćmiony, lecz rysunek bardzo poprawny. W galeryi madryckiej są C-a portrety Don Karlosa i Izabelli, jako też i obrazy ołtarzowe w Escurialu np. „św. Hieronim“. Z uczniów jego najlepszym był Juan Pantosa de la Crux. W. G.

Coeln, Cöln, ob. Kolonia.

Coeloceras Hy (paleont.). Rodzaj ammonita, o skorupie z szerokim pępkiem, ze wszystkiemi, a przynajmniej niektóremi, żebrami ku zewnętrznej stronie rozdzielonemi i z brodawką w punkcie rozdziału. Przekrój zwojów o wysokości równej szerokości. Linia zatokowa mniej poszczerbiona. Występuje w pokładach środkowego i górnego lejasu w Europie i Ameryce południowej, rzadziej w dolnych pokładach jury brunatnej Tyrolu południowego. K. J.

Coelodonta Bronn (paleont.). Nazwę tę rodzajową nadał Bronn gatunkom nosorożca kopalnego, wyróżniającym się skostniałą przegrodą nosową. Gatunki te występują w pokładach pliocenowych górnych i dyluwialnych w Europie i Syberyi. Gatunki: *C. etruscus* Falc. z górnego pliocenu we Francyi i Włoszech; *C. antiquitatis* Blem. (*R. tichorchinus* Fischer); nosorożec włochaty z dyluwium europejskiego i syberyjskiego; nie spotyka się go już na południe od Alp i Pirenejów; zwierzę najpospolitsze i najcharakterystyczniejsze z spośród ssących okresu lodowcowego. Całkowite zwłoki jego, doskonale przechowane, znaleziono w lodzie syberyjskim. Pokryty był on gęstem, wełnistem włosiem; *C. Merckii* Jäg. dyluwium europejskie, spotyka się wszędzie prawie obok *C. antiquitatis*. K. J.

Coelogenys T. Cuv. Rodzaj do rodziny *Subungulata* Kopytkowatych, rzędu zw. Szczurowatych (*Glires*) należący. Gatunki tego rodzaju są wyłącznie mieszkańcami Ameryki Południowej i posiadają ciało niezgrabne, głowę dużą, krótką, pyszczek tępy, uszy stojące, małe, i wargę górną rozciętą wyraźnie. Nogi mają wysokie, przednie i tylne 5-o palcowe, podeszwy nagie. Zęby przodowe brunatnawe, zęby trzonowe po 4 w każdej szczęce i z każdej strony, fałdowane, o fałdkach dość skomplikowanych, szeregi tych zębów są równolegle pomiędzy sobą położone. Łuki licowe posiadają bardzo silnie rozwinięte, z licznemi nierównościami na powierzchni zewnętrznej. Torebki policzkowe wewnętrzne, ogon krótki, pieńkowaty. Znane są dwa gatunki tego rodzaju: *C. paca* Wagn. Paka. Ciało pokryte sierścią dość grubą, z wierzchu żółto-brunatną, od spodu żółtawo-białą, z każdego boku, od łopatek do uda, ciągnie się 5 szeregów plam okrągłych, żółtawo-białych. Długość ciała 70 cm. Wysokość przy łopatkach 35 cm.,

Fig. 60. Paka (Coelogenys paca).

Paka zamieszkuje okolice bardzo gorące Ameryki Połud. i trzyma się zawsze w sąsiedztwie wód. Kopie nory o dwu wyjściach, w których chroni się przed nieprzyjaciołmi. Zwykle jedna para zamieszkuje norę. Mięso ma smaczne, bardzo poszukiwane przez krajowców. Polują na te zwierzęta z psami, przed któremi C-y chowają się w jamach; wtedy przy wyjściu rozpalają ogień, a gdy zwierzę, zmuszone dymem, wychodzi, zabijają je kijem.—C. Taczanowskii I. Stolcmann. Dwa okazy samca i samicę, tego gatunku pierwszy raz zdobył p. Jan Stolcman w podróży po Rzeczypospolitej Ekwadorskiej i opisał (w „Zoological Proceedings“ Londyn 1885), nadając im nazwę gatunkową na cześć Wł. Taczanowskiego, znakomitego ornitologa. Gatunek ten nazywają krajowcy w Ekwadorze „Sacha-cui“, co znaczy po indyjsku morska świnka leśna; jest on właściwy wysokim górskim

Digitized by Google

strefom, pomiędzy 6 000 — 10 000 stóp, gdzie zamieszkuje miejsca oddalone od wód. Podobny do poprzedniego gatunku, ciało ma niezgrabne, bez wyraźnego ogona, z wierzchu i boków brunatnoczarniawe, z czterema szeregami plam białych z każdej strony. Ciało pokrywa włos ciemny, jednobarwny, z domieszką włosów białawych. Długość ciała 57 cm., wysokość przy łopatkach 22.5 cm. Obyczaje ma podobne do Paki. A. S.

Coeloptychium Gf. (paleont.). Rodzaj gąbki kopalnej, o ciele grzybowatem albo parasolowatem, składającem się z rozgałęzionego korzenia, trzonka i kapelusza. Wierzch ostatniego może być płaski, jak stół okrągły, czy mniej lub więcej wgłębiony, a kapelusz wtedy podobny jest do lejka. Ściany jego składają się z fałd podłużnych, wystających w postaci żeber na spodzie kapelusza, a czasami i na bokach. Kapelusz albo wyraźnie oddziela się od trzonka, albo stopniowo przechodzi weń. Trzonek nie jest fałdowany, ale walcowy, wewnątrz pusty i zwykle pokryty licznemi poziomemi, dziurkowatemi blaszkami krzemionkowemi, tak zwanemi blaszkami sitowemi. Otwory kanałów znajdują się tylko na spodniej stronie fałdów i na trzonku. Rodzaj ten znany jest dotąd wyłącznie tylko z piętra senońskiego, w którem tworzy nieraz pokłady z różnych gatunków (kreda celoptychowa). Gatunki: *C. agaricoides* Gf., pospolity w północnych Niemczech, rzadki w Anglii; *C. lobatum* Gf. w Westfalii, Hannowerze. Rodzaj ten występuje też w galicyjskim, russkim i południowo-francuskim senonie. K. J.

Coelurus Marsh. (paleont.). Gad kopalny z rzędu dinozaurów, którego wszystkie kości skieletu, nawet kręgi ogonowe, były wydrążone, puste. Kręgi szyjowe, z wklęsłą tylną powierzchnią stawu, dłuższe od grzbietowych; inne kręgi z obiema powierzchniami stawowemi wklęsłemi; żebra szyjowe zrosłe; kości śródnoża bardzo długie. Zwierzę właściwe wyłącznie pokładom jurajskim Ameryki północnej Jedyny gatunek *C. fragilis* Marsh., z niezmiernie lekkiemi kośćmi, o cienkich ścianach, z białej jury, w Górach Skalistych. K. J.

Coenograptus Hall (paleont.). Rodzaj kopalnego graptolita, z rzędu wygasłych stułbiatek (*Hydroidea*); złożony z dwóch zgiętych bezkomórkowych gałązek, wysyłających liczne gałązki boczne, o komórkach luźno się dotykających. Gatunek: *C. gracilis Hall.*, z niższych syluryjskich pokładów w Kanadzie. K. J.

Coenopus Cope (paleont.). Rodzaj kopalny zwierzęcia ssącego, z rodziny Nosorożcowatych (*Rhinocerotidae*), przedstawiający stosunkowo małe, wysmukłe, bezrogie formy tej rodziny z północnoamerykańskiego oligocenu, najpierwsze prawdziwe nosorożcowate. Gatunek: *C. occidentalis* Leidy; szczątki bardzo liczne w oligocenie Białej Rzeki (*White River*), w Oregonie (górne piętro oligocenowe). K. J.

Coenosphaera Ehrb. (paleont.). Rodzaj kopalnego i żyjącego zwierzęcia z gromady sarkodników (*Sarcodina*), rzędu radiolaryj (*Radiolaria*), stanowiącego kulkę z okrągłemi, rozmaitej wielkości, otworami. Skorupa miewa niekiedy krótkie cierpie albo brodawki, nigdy zaś nie ma długich igieł. Spotyka się C-ę często w pokładach jurajskich, kredowych, trzeciorzędowych; jest i żyjący. Gatunki kopalne: *C. gregaria* Röst. w jurze alpejskiej i zaalpejskiej; *C. radiata* Zitt. w piętrze senońskiem (kredowem górnem) Niemiec północnych; *C. Plutonis* Ehrb. w miocenie w Girgenti. K. J.

Coenurus, ob. Tasiemiec.

Coeur Jakób, podskarbi Karola VII, króla francuskiego (* w Bourges około r. 1400 —† na wyspie Chios 1456). Był synem zamożnego kuśnierza, otrzymał wychowanie staranne, ojciec bowiem przeznaczał go do stanu duchownego; on wszelakoż inaczej sobą pokierował: r. 1418 ożenił się z córką burmistrza z Bourges, a wnuczką dyrektora mennicy i, posiadając znaczne kapitały, włożył je w obroty handlowe, które tak umiejętnie i szczęśliwie prowadził, że wkrótce się dorobił ogromnego majątku. Za przykładem rzeczypospolitych włoskich, z któremi śmiało do współzawodnictwa wystąpił, główną swą działalność skierował na rynki wschodnie i zawiązał stosunki bezpośrednie z Turcyą, Egiptem i Syryą, i tak szeroko interesa swoje rozwinął, że w różnych stronach świata miał 300 komisantów, posiadał 17 okrętów, kantory handlowe we Francyi, Hiszpanii, Włoszech, Anglii, Afryce i Azyi, kopalnie ołowiu, miedzi i srebra, papiernię wyrabiającą papier z jego godłami, trzydzieści kasztelanij, pałace w Paryżu, Tour, Lugdunie, Montpellier, Bourges, Luçon, Beaucaire i Marsylii; to też weszło w przysłowie we Francyi: „Riche, comme Jacques Coeur", a powiadano także, iż „król czyni co może, a C. co chce". Zaznaczyć wszakże trzeba, że nie same zdolności finansowe i przedsiębierczość C-a doprowadziły go do takich bogactw i znaczenia, lecz że wiele mu dopomogły do tego względy królewskie. Karol VII zapoznał się z nim r. 1435, gdy, zmuszony schronić się do Bourges przed Anglikami, znajdował się tam z małżonką swoją w położeniu finansowem nader krytycznem. Chcąc sobie zjednać C-a i korzystać z jego zdolności, których owoce były tak widoczne, zamianował go naprzód dyrektorem mennicy, a potem r. 1440 nadał mu szlachectwo i urząd podskarbiego. I nie zawiódł się w swej rachubie; C. nie tylko zaradził osobistym jego potrzebom, ale i państwu, trapionemu przez wojnę z Anglią, oddał wielkie usługi, zreformowawszy mennicę, zaprowadziwszy nowe urządzenia w administracyi, statystyczne obliczenie stopy podatkowej i t. p. Był też powoływany do rozmaitych ważnych obowiązków i missyj dyplomatycznych: w r. 1444, Coeur jako komisarz królewski, zagaił obrady parlamentu w Tuluzie i do r. 1450 prezydował corocznie na stanach langwedockich; w r. 1446 posłował do Genui, a w r. 1447 do Rzymu. W r. 1449, gdy Karol VII potrzebował pieniędzy na wyparcie Anglików z Normandyi, C. ofiarował mu odrazu 200 000 talarów; to też podczas wjazdu króla do Rouen, on z hrabią Dunois znajdował się przy jego boku. Nie tu wszakże koniec zaszczytów: brat jego został biskupem w Luçon, syn w 25 r. życia

Digitized by Google

swojego—arcybiskupem Bourges, córka zaś wyszła za wice-hrabiego Bourges. Wyniesienie się tak nadzwyczajne mieszczanina obudziło zawiść zarówno wśród kupiectwa, jak i wśród szlachty, z której wielu było niewypłatnymi jego dłużnikami; zaczęły się więc niecne knowania na jego zgubę, a gdy on reprezentował króla na obradach w Lozannie, ulubieńcy Karola VII, Chabannes de Dammartin i La Trémoille, rzucili nań potwarz haniebną, oskarżając o otrucie faworyty królewskiej, Agnieszki Sorel, która przed skonem wyznaczyła go na wykonawcę swojej woli ostatniej. Gdy więc wrócił z Lozanny, wytoczono mu proces, zarzucając, prócz trucicielstwa, zdradę stanu i podarowanie sułtanowi babilońskiemu chrześcianina, jako niewolnika, oraz zbroi kosztownej. Wszystko to, z wyjątkiem tylko zbroi, którą C. ofiarował sułtanowi za zezwoleniem króla, było najczarniejszą potwarzą, dowieść mu winy było niepodobna; lecz że sami oskarżyciele byli także sędziami, los więc jego z góry był rozstrzygnięty. Przedewszystkiem zasekwestrowano cały jego majątek i przez dwa lata nękano go procesem, aż w końcu torturami najstraszliwszemi r. 1453 zmuszono do potwierdzenia wszystkich zarzutów. Uznany godnym kary śmierci, został jednakże od niej uwolniony; skonfiskowano mu tylko cały majątek i skazano go na oprowadzenie w koszuli śmiertelnej, boso, z pochodnią w ręku, po ulicach Poitiers, a potem na dożywotnie zamknięcie w klasztorze franciszkańskim w Beaucaire. Zaciętość prześladowców, czyhających z królem na czele na jego mienie, była tak wielka, że nie tylko błagania i starania braci i synów, nie tylko oburzenie Francyi całej, lecz nawet wstawiennictwo i groźby papieża Mikołaja V nie odniosły żadnego skutku. Udało się wszelakoż przyjaciołom i wiernym sługom C-a ułatwić mu ucieczkę z klasztoru. Dostawszy się szczęśliwie pieszo do Nicei, odpłynął stamtąd na okręcie do Rzymu, gdzie znalazł u papieża najłaskawsze przyjęcie. — W r. 1456, następca Mikołaja V, Kalikst III, powierzył mu dowództwo nad flotą, którą wyprawił do Lewantu na pomoc wyspom greckim przeciwko Turkom. C. dzielnie walkę z niewiernymi rozpoczął, ale raniony w jednej bitwie, umarł d. 25 listopada 1456 r. na wyspie Chios. Wtedy dopiero Karol VII, dzięki staraniom rodziny nieboszczyka, okazał się dla ofiary swojej łaskawszym: pozwolił zwłoki jego przenieść do Francyi i ogłosił, że hańba ojca nie ma spadać na dzieci, a Ludwik XI-ty nakazał proces rehabilitacyjny, ukarał sędziów i oskarżycieli Jakóba, zmusił ich do zwrócenia rodzinie wydartych mu majątków i oddał jej te, które były na rzecz skarbu skonfiskowane. — Clément „Jacques Coeur et Charles VII“ (4-te wydanie, Paryż 1874). *

Coevorden, Kuvorden, miasto w prowincyi Niderlandzkiej Drenthe, na samej granicy z Niemcami, leży w okolicy bagnistej (Bourtanger Moor), której część osuszoną została przez kanały; było niegdyś silną warownią, wielokrotnie obleganą i zdobywaną (1572, 1592, 1672); 3 100 mieszkańców. And. S.

Coffea, ob. Kawowe drzewo.

Coffeina, ob. Kofeina.

Cogalnicean Michał, mąż stanu i historyk rumuński (* 1806 r. w Jassach—† 1891 r. w Paryżu). Kształcił się w Niemczech, gdzie wydał: „Histoire de la Valachie et de la Moldavie“ (Berlin 1837). Wróciwszy do ojczyzny, założył wespół z Negruzzim r. 1840 czasopismo „Dacia literara“, a w roku 1848 został profesorem historyi w Akademii narodowej w Jassach, skutkiem wszakże zasad swych liberalnych musiał z tego stanowiska ustąpić. Roku 1848, wziąwszy udział w rewolucyi przeciw Sturdży, po zajęciu kraju przez wojska russkie, umknął do Paryża, a stamtąd do Brukselli. Po powrocie, założył z Hormuzakim i Panu czasopismo „Steua Dunârei“, które miało ogromny wpływ na opinię publiczną w Mołdawii i Multanach i przygotowało zjednoczenie tych krajów. Od r. 1857 był członkiem dywanu, a w r. 1859 przyczynił się do obioru księcia Kuzy, który potem powołał go na ministra oświaty, a następnie na prezesa gabinetu. Na tem ostatniem stanowisku C. założył w r. 1863 uniwersytet w Jassach i dokonał w 1864 r. przewrotu politycznego w Rumunii, przez który zaprowadzono powszechne prawo głosowania i plebiscyt, zniesiono przywileje bojarów i pańszczyznę, a włościanom nadano grunta; sprawy kościelne wyzwolono z pod patryarchatu carogrodzkiego, a klasztory sekularyzowano. W r. 1865 złożył urząd, ale w 1868 r., za Karola Hohenzollerna, został znowu ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie Ghiki, w którym zasiadał do r. 1870; w 1876 r. wszedł do koalicyjnego ministeryum Epurescu; w roku 1877, objąwszy w liberalnym gabinecie Bratianu wydział spraw zagranicznych, przeprowadził koalicyę russko-rumuńską przeciw Turcyi i ogłosił niepodległość Rumunii; na kongresie wszakże berlińskim, gdzie był przedstawicielem Rumunii, nie zdołał zapobiedz oderwaniu Bessarabii. Od r. 1879 do 1880 był ministrem spraw wewnętrznych, potem do r. 1881 posłem w Paryżu, skąd wróciwszy, rozwinął mocną oppozycyę przeciw Bratianu, zwłaszcza w kwestyi dunajskiej. Po upadku Bratianu przyłączył się do oppozycyi przeciw junimistom i konserwatystom, a nie należąc bezpośrednio do żadnego stronnictwa, miał w sejmie wielki wpływ osobisty; w ostatnich wszakże latach, z powodu wieku podeszłego i choroby, nie brał już udziału w sprawach parlamentarnych. Z prac jego literackich wspomnieć jeszcze należy: „Archiva romanesca“ (1841), zbiór dokumentów, stanowiących ważny materyał do dziejów Rumunii (1841), i zbiór kronik multańskich („Letopisitz terei Moldowei“), ogłoszony w Jassach 1845—1845 w 3 tomach, a w roku 1872 wydany powtórnie w Bukareszcie p. t. „Cronicle Românici“. *

Cogels Józef Karol, malarz belgijski (* w Brukselli 1785—† w 1831 w Leiheim). Krajobrazistą był odznaczającym się. Uczył się w akademii Düsseldorfskiej, w 1802 dwa razy odwiedzał Paryż, a w końcu osiadł w Mnichowie. Krajobrazy C-a odznaczają się życiem, noszą charakter kraju jego ro-

Digitized by Google

dzinnego, pełne powietrza i światła; dotknięcie lekkie i ożywione. W. G.

Coggeshall, miasto w angielskiem hrabstwie Essex, nad rzeką Pant; przy drodze żel. Londyn-Colchester, posiada jeden z najpiękniejszych kościołów w Anglii, fabryki tkanin jedwabnych, welwetu, żelatyny i t. p., 14 500 m-ców. W okolicy zabytki z odległej przeszłości oraz ruiny założonego w r. 1142 opactwa cysterskiego, którego opat, Ralf C., napisał cenne dzieło „Chronicon anglicanum", obejmujące okres od 1066 do 1228 r. And. S.

Coghetti Franciszek, malarz włoski (* w Bergamo w 1804 — † 1875), naukę rozpoczął w mieście rodzinnem pod Diottim, był uczniem Camucciniego w Rzymie, prędko zjednał sobie powodzenie. Do Bergamo wykonał „Ofiarowanie" i „Wniebowzięcie N. Panny", a następnie wymalował kopułę w kościele katedralnym. W Rzymie ozdobił malowidłami willę Torlonia, a potem tegoż księcia Torlonii wille w Castel-Gandolfo i pałac w Rzymie; przedmiotem pierwszego jest „Tryumf Bachusa" i „Bitwa Amazonek", drugiego powieść o „Amorze i Psyche" i „Parnas", w którym znakomitych mężów pomieścił. Największą pracą C. są freski w Bazylice w Sawonie. Z olejnych obrazów C-a znane są: obraz ołtarzowy w katedrze w Porto-Maurizio „Wniebowstąpienie Pańskie" i „św. Stefan". Był ścisłym klassykiem w stylu najprzedniejszym włoskim i wraz z Podestim wywarł wpływ dodatni na współczesne malarstwo włoskie. W. G.

Cognac, stolica okręgu w departamencie francuskim Charente, na lewym brzegu rzeki Charente i przy drodze żelaznej Rochefort-Angoulême, 17 390 m-ców. Miasto rozłożone jest malowniczo na wzgórzu, ale zabudowane nieprawidłowo, ulice ma wąskie i spadziste, porządek pozostawia wiele do życzenia. Jest tu stary, wysoko ponad miastem wznoszący się, zamek, w którym księżna Angoulême urodziła późniejszego króla Franciszka I (dziś znajduje się tam wielki skład wódek); konny posąg tego monarchy, dłóta Etexa, wzniesiono w 1864 r. w gaju Petit Parc, który na miejscu dawnej fortyfikacyi założony został. — C. posiada kollegium, szkołę rysowniczą, kościół S-t Léger w stylu romańskim z 1031 r., wyrabia nadto mnóstwo beczek, ku czemu istnieją liczne tartaki. Nadewszystko jednak słynie z wyrobu wódek, znanych powszechnie w handlu pod nazwą koniaku. Cała okolica rzeki Charente geologicznie i orograficznie wielce przypomina Szampanię i jej winnice. — Obfita produkcya tutejszego wina białego pasłużyła właśnie do fabrykacyi koniaku, który imię swoje od miasta C. otrzymał i którym handel ogniskuje się w C.—Średni obrót w latach poprzednich dosięgał 90 mil. fr.—a wartość wyrobu z całego okręgu blisko 200 mil. fr. rocznie. Wprawdzie filoksera wyrządziła znaczne szkody, jednakże C. i cała okolica pozostają dotąd w ścisłych stosunkach handlowych z Anglią, Rossyą i Ameryką północną. — C. jest to Condate starożytnych, później zwało się Compiniacum, Coniacum, zaś od XII w. Coignac. Pierwotnie miał własnych panów, lecz od XII w. dostał się, z tytułem hrabstwa, książętom Angoulême, wreszcie przeszedł do korony. Franciszek I w 1526 zgromadził tu panów świeckich i biskupów i za ich poradą zawarł „święty traktat" z papieżem, Klemensem VII, z królem angielskim, Henrykiem VIII, z Wenecyą i księciem medyolańskim Sforzą, przeciwko Karolowi V, by go skłonić do wydania trzymanych w niewoli dzieci króla francuskiego i powrócenia Sforzom Księstwa Medyolańskiego. W 1562 r. zajęli miasto hugonoci, a w 1569 r. Książę Andegaweński napróżno je oblegał. And. S.

Cogniet Leon, francuski malarz historyczny, (* w Paryżu 1794—† tamże 1880 r.). Uczeń Guerin'a. Otrzymawszy w 1817 r. wielki medal wystawy, udał się do Rzymu, skąd powróciwszy w 1822 r., zwrócił na siebie uwagę powszechną obrazami: „Maryusz na ruinach Kartaginy" i „Rzeź Młodzianków", które kilkakrotnie rozpowszechniał rylec sztycharski. Oba te obrazy, równie jak trzeci, przedstawiający „Numę Pompiliusza", znajdują się w muzeum luksemburskiem; „Św. Szczepan niosący pomoc ubogiej rodzinie" w kościele Saint Nicolas des Champs w Paryżu. Niemniej celował C. jako malarz rodzajowy w obrazkach takich, jak: „Porwanie Rebeki", „Gwardya Narodowa w 1792 r." i wielu innych. Z historycznych odznaczają się jeszcze: „Bitwa pod Rivoli" w galeryi wersalskiej, „Tintoretto, malujący portret swej zmarłej córki", i „Wyjazd Bonapartego do Egiptu". Oprócz tego malował C. liczne portrety osób najznakomitszych swego czasu; niektóre z nich, jak np. Ludwika Filipa w młodości, marszałka Maison i t. d. znajdują się w Wersalu. Od 1849 roku był on członkiem Instytutu i profesorem rysunków w Szkole politechnicznej. Główną jego zaletą jest koloryt nader świetny, niekiedy nawet nieco jaskrawy, podnoszący zbyteczną spokojność, czasem może sztywność kompozycyi. Od r. 1834 kierował wykładem rysunku w liceum Ludwika Wielkiego, aż do r. 1876. — Pomiędzy innemi w Szkole politechnicznej, gdzie objął to stanowisko po Charlecie, oprócz tego, w swojej pracowni prywatnej, wykształcił wielu znakomitych artystów, w różnych rodzajach malarstwa. Jednym z nich jest M. Bonnat, który wykonał portret swojego mistrza, prawdziwe arcydzieło. — C. w r. 1846, został mianowany oficerem legii honorowej, a w r. 1849 wszedł do Instytutu. W pochwałach, które mu oddawał wieczysty Sekretarz Akademii sztuk pięknych Delaborde, między innemi wypowiedział o nim: „Jak Horacy Vernet był uosobieniem umysłu błyskotliwego i łatwego, Delacroix namiętnego, Ingres —nadzwyczajnej energii woli, C. jest uosobistnieniem sumienności". — Trzeba dodać, że zaletami serca i zacnością charakteru usprawiedliwiał ogólną sympatyę, którą współcześni go otaczali. T. M.

Cogolnicoano, ob. Cogalniceano.

Cogswell Józef Green, uczony amerykański (* 27 września 1796 w Ipswich, w stanie Massachusetts — † w Cambridge 26 listopada 1871 r.). Kształcił się w Harward-College, poczem w r. 1816, z przyjaciołmi swoimi, Edwardem Everettem oraz Jerzym Ticknorem, udał się na studya do Gettyn-

Digitized by Google

gi, a ukończywszy je, przez czas dłuższy podróżował po Europie. Po powrocie do kraju, został w r. 1820 profesorem geologii i mineralogii oraz bibliotekarzem w Harward. W r. 1823 opuścił swoje stanowisko i z Bancroftem założył w Northamptonie własny instytut naukowy, Round Hill School, który lat pięć prowadził z nim wespoły, a od r. 1820 sam jeden. Następnie takąż szkołę otworzył w Raleigh, w Karolinie północnej; w roku zaś 1839 przeniósł się do New-Yorku, gdzie mu J. J. Astor powierzył urządzenie sławnej swej biblioteki, którą później miastu darował. Chcąc godnie odpowiedzieć swemu obowiązkowi, C. odbył dwie podróże do Europy, gdzie w Niemczech i w Paryżu bardzo wiele cennych dzieł nabył, a w r. 1854 stanął na czele otwartego już na użytek publiczny szacownego zakładu. Zarządzał nim wszakże tylko dwa lata; później zamieszkał w Cambridge i tam życie zakończył. *

Cohen Emil, znakomity mineralog i geolog (* 1842 r. w Akjaer w Jutlandyi), uczęszczał do gimnazyum w Altonie a na uniwersytet w Berlinie, po czem został profesorem petrografii w Strassburgu, a następnie mineralogii w Greisfaldzie. W latach 1872—1873 zwiedził w celu naukowym kopalnie dyamentów i złota w Afryce południowej. Najbardziej się zasłużył przez zbadanie budowy mikroskopijnej minerałów i skał. Z pism jego wymieniamy ważniejsze: „Die zur Dyas gehörigen Gesteine des südl. Odenwaldes“ (Heidelberg 1872); „Geognostische Beschreibung der Umgegend von Heidelberg“ (z Beneckem; Strassburg 1881); „Ueber d. Südafrikanischen Diamantfelder“ (Metz 1883); „Sammlung von Mikrophotografien zur Veranschaulichung d. mikroskopischen Struktur von Mineralien und Gesteinen“ (80 tablic, Stuttgart 1883; praca znakomita, pierwsza w swoim rodzaju); „Sammlung von Photografien zur Erläuterung der Struktur und Zusammensetzung des Meoteoreisens“ (tamże 1886). *

Cohn Ferdynand Juliusz, botanik niemiecki (* 1828 we Wrocławiu). Kształcił się w mieście swojem rodzinnem i w Berlinie, oddając się naukom przyrodzonym. W 1850 został prywatnym docentem, w 1859 profes. nadzwyczajnym, a w r. 1873 profesorem zwyczajnym botaniki na uniwersytecie wrocławskim, przy którym jeszcze w r. 1876 założył był instytut fizyologiczno-botaniczny. C. jest jednym z głównych przedstawicieli tej szkoły botanicznej, która w badaniu komórek roślinnych oraz historyi ich rozwoju szuka klucza do naukowego poznania wszystkich roślin w ogólności. W pracach swoich przeważnie zajmuje się najprostszemi roślinami mikroskopowemi, które stoją na pograniczu pomiędzy królestwem roślinnem a zwierzęcem; do szeregu prac tych należą: „Zur Naturgeschichte des Protococcus pluvialis“ (Bonn 1850) i „Untersuchungen über die Entwickelungsgeschichte der mikroskopischen Algen und Pilze“ (Bonn 1854). W latach 1872—75 ogłosił „Neue Untersuchungen über Bacterien“. Badania jego dały podstawę naukową dla systematyki i biologii owych drobnych żyjątek, które w nowszych czasach nabrały tak wielkiego znaczenia, jako grzybki drożdżowe, jako sprawcy zgnilizny i pewnych fermentacyj, jako rodziciele barwników osobliwych i roznosiciele zarazków w chorobach epidemicznych. Prace C-a ukazywały się głównie w „Nova acta Academiae Carolinae Leopoldinae naturae curiosorum“, w specyalnych czasopismach botanicznych, również jak w „Berichte der Schlesischen Gesellschaft für vaterländische Cultur“, w których od r. 1856 sam on prowadzi dział botaniczny. Od r. 1870 C. wydaje „Beiträge zur Biologie der Pflanzen“ i „Kryptogamen-Flora der Schlesien“. *

Cohnheim Juliusz (* d. 20 lipca roku 1839 w Demminie (Pomorze) — † w Lipsku d. 15 sierpnia r. 1884), anatomo-patolog niemiecki. Nauk lekarskich słuchał w kilku uniwersytetach niemieckich, doktorem med. został w Berlinie (r. 1861) po obronieniu rozprawy „De pyogenesi in tunicis serosis“, poczem wyjechał do Pragi dla dalszego kształcenia się jeszcze. W r. 1864 otrzymał posadę asystenta przy berlińskim instytucie patologicznym, gdzie się początkowo zajmował pracami fizyologiczno-chemicznemi, następnie zaś oddał się zupełnie anatomii patologicznej i ogłosił kilka prac, które mu rozgłos zasłużony zjednały. W r. 1868 powołanym został do Kielu na profesora anatomii patologicznej i patologii ogólnej, po czterech latach zajął takąż katedrę we Wrocławiu, w roku zaś 1878 przesiedlił się do Lipska, gdzie po długiej i ciężkiej chorobie umarł. Był bardzo dobrym anatomo-patologiem i słusznie cenionym profesorem. Najważniejszem dziełem jego jest: „Allgemeine Pathologie“ (Berlin 1878, wyd. II, tamże 1882), tłómaczona na różne języki; przekład polski wyszedł pod n.: „Odczyty z patologii ogólnej“ (Warszawa r. 1884, 3 tomy; tłómaczami byli: A. Fabian, S. Markiewicz, J. Poznański i O. Hewelke); prace jego pomniejsze wydał E. Wagner, zebrawszy je z różnych czasopism, p. n.: „Gesammelte Abhandlungen“ (Berlin 1885 r.); w wydaniu tem znajduje się portret C-a i życiorys jego, skreślony przez M. Kühnego. Dr J. P.

Cohnstein Izydor (* w Gnieźnie d. 1 sierpnia r. 1841), spółczesny akuszer i ginekolog niemiecki. Nauki lekarskie odbywał w Berlinie, Pradze i Heidelbergu, gdzie w r. 1864 został doktorem med. i tam też osiadł stale, a od r. 1877 jest docentem uniwersytetu tamtejszego. — Z licznych prac jego dwie zostały przełożone na język polski, mianowicie; „O długotrwałem zapaleniu macicy“ (Poznań 1870, przerobił W. Świderski) i „Wykład położnictwa dla użytku uczących się i lekarzy“ (Warszawa 1872). Dr J. P.

Cohoes, przemysłowe miasto w Stanach Zjedn. Ameryki Półn., w Stanie Nowego-Yorku, na północ od stolicy stanu Albany, w węźle kolei żelaznych, nad rzeką Mohawk, która tworzy tu malownicze wodospady, i przy kanale Erie, łączącym rzekę Hudson z Wielkiemi jeziorami; fabryki tkanin bawełnianych i wyrobów dzierzganych: 26 500 mieszkańców. Aud. S.

Cohors, ob. Kohorty.

Coiba, wyspa na Oceanie Wielkim, u brzegów Ameryki środkowej, o 25 km., od lądu stałego,

Digitized by Google

należy do departamentu Panamy, w rzeczypospolitej Kolumbijskiej, ma 518 km. □ powierzchni, niezłą przystań, w której zbierają się liczne łodzie dla połowu pereł. And S.

Coictier, ob. Coitier.

Coignet Juliusz Ludwik Filip, malarz francuski (* 1798 r. w Paryżu — † 1860 r. tamże), był uczniem Bertin'a i oddał się wyłącznie malowaniu krajobrazów w duchu klasycznym. Natury wprawdzie nigdy nie studyował poważnie, wiele wszakże zawdzięczał swym podróżom po Francyi, po krainach alpejskich, Włoszech, Algieryi, po Egipcie i Syryi. Malowniczość widoków południowych, harmonia linij, silny koloryt i wdzięczne, lubo często nieprawdopodobne, oświetlenie, zjednały mu wziętość we Francyi oraz w Niemczech. Wydał album z 60 obrazów: „Vues pittoresques de l'Italie" (1826) i zbiór rysunków w reprodukcyi litograficznej p. t. „Cours complet de paysage". Nowa Pinakoteka Monachijska posiada piękny jego obraz Świątynia w Pestum (1844).

Coimbra, 1) C. departament, w prowincyi portugalskiej Beirze, zajmuje zachodnie stoki wyniosłości Sierra Estrella (Sierra de Lousa), oraz część Beiry Nadmorskiej (Beira mar); przepływa go rzeka Mondego, która szerokiem, ale piaszczystem uściem wpada do Oc. Atlantyckiego; 3 883 km. □, 307 426 m-ców, tj. 80 na 1 km. □.—2).—C. stolica poprzedniego, na prawym wyniosłym brzegu spławnej rzeki Mondego, w pięknej okolicy, obdarzonej urodzajną ziemią i klimatem łagodnym, morskim, choć nieco wilgotnym, z powodu znacznej ilości opadów atmosferycznych; 13 369 m-ców. —Leży ona o 8 km. od starożytnej osady Conumbrica, pośród gajów drzew oliwnych i pomarańczowych; częścią na płaskiem wybrzeżu, częścią na kilku pagórkach; zewnątrz przedstawia się imponująco, wewnątrz jednak uderza brakiem porządku, ulice ma kręte, wązkie, źle brukowane, przy nich stoją wązkie domy, o wysokich szczytach i małych oknach, przypominając średniowieczne miasta niemieckie. Niegdyś była C. rezydencyą królów portugalskich, dopóki Alfons I nie przeniósł jej do Lizbony. Między wieloma pięknemi kościołami i klasztorami wyróżnia się kościół poaugustyański św. Krzyża, z grobowcami Alfonsa I i Sancho I; klasztor św. Klary, ze wspaniałym parkiem i kościołem z 1132 r., w którym spoczywają zwłoki kilku władców Portugalii. — Nalewszystko jednak słynie C. ze starego uniwersytetu, jedynego w państwie; założony w 1288 r. w Lizbonie przez króla Dyonizyusza (Diniz), przeniesiony tu został w 1308 r.; liczy do 1 000 studentów, posiada pięć fakultetów (teologia, prawo, medycyna, matematyka i filozofia), bibliotekę z 60 000 tomów, obserwatoryum astronomiczne, ogród botaniczny, gabinet przyrodniczy i t. p. Jest tu nadto rezydencya biskupa, seminaryum duchowne, królewskie kollegium sztuk pięknych, muzeum, laboratoryum chemiczne, akwedukt o 20 arkadach. Mieszkańcy, którzy mówią najczystszym językiem portugalskim, wyrabiają płótno, naczynia fajansowe, przedmioty z rogu i prowadzą dość ożywiony handel. Na przeciwległym brzegu Mondego leży tak zwany „dom łez" (Quinta das Lagrimas), w którym Inez de Castro, kochanka infanta Piotra (późniejszego króla Piotra Okrutnego), zamordowaną została na rozkaz jego ojca w 1350 r. W 1810 r. oddział wojsk francuskich pod wodzą Masseny dostał się w okolicy C-y w niewolę angielską. W 1846 wybuchło tu powstanie miguelistowskie, lecz książę Saldanha, pobiwszy powstańców pod Torres Vedras, zajął miasto w styczniu 1847.—3). C. twierdza w brazylijskiej prowincyi Matto Grosso, na lewym brzegu Paragwa-

Fig. 61. Coimbra.

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

ju i w pobliżu granicy boliwijskiej, założona w r. 1775, pamiętna w wojnach toczonych przez Lopeza, dyktatora Paragwaju w 1864 r. And. S.

Coin, miasto okręgowe, w hiszpańskim departamencie Malagi, w pobliżu prawego brzegu rzeki Seco i u stóp gór Sierra de Mijas, w okolicy pięknej, zdrowej i nader urodzajnej; wielkie kopalnie marmuru, około 12 000 m-ców. And. S

Coio vel Kojo, herb polski. Na tarczy w polu srebrnem na ukos w lewo (bandé à gauche) czerwona przepaska, na niej ukośnie pniak czarny, o pięciu ukośnie ściętych sękach, trzy u góry, dwa u dołu. Nad pasem i pod nim dwie półkoliste czerwono-czarne myśliwskie trąby, z takiemiż sznurami, otworami zwrócone do siebie. W koronie szlach. nad hełmem—pniak, jak w tarczy, prosto postawiony, a obok z lewej strony chorągiew czerwona, rozwinięta, z czarnym pniakiem na niej. Habry czerwono-czarne. — Do herbu Toiden - Voidikus, rodu wygasłego w Niemczech, a nadanego przez Rudolfa II rodowi de Kojo, Stefan Batory, nobilitując Benedykta Kojo, starsz. ławnika toruńskiego, d. 11 lutego 1577, dodał koronę szlachecką. Herb ten d. 28 sierp. 1758 potwierdził August III. — Piekosiński, 202.—„Ks. metr. koron." 115 f. 172; Niesiecki; Duńczewski (nazywa herb i ród ten Kojen); Borkowski (podaje, że Coio nobilitowany r. 1768 na sejmie). W. K. Z.

Fig. 62. Coio (herb).

Coipasa, Cienaga de C., błotniste jezioro w Boliwii, w stanie Oruro, 3685 m. nad p. m., bezodpływowe, ginie w niem kilkanaście rzek i strumieni, z których najważniejsze: Cosapa, przychodząca z północy, i Lara-Ahuire ze wschodu; ta ostatnia jest odpływem jez. Aullagas i wpadającej doń rzeki Desaguadero.—Por. art. Aullagas. And. S.

Coira włoska, Coire francuska, nazwa szwajcarskiego miasta Chur (ob.).

Coiter (Coeiter, Koyter) Volcher (* w Groningen w r. 1534 — † w Norymberdze w r. 1600 [H. Haeser]; jako data śmierci jego podawane też bywają lata 1590 [C. E. Daniels] lub 1576 [Will]), wielce zasłużony anatom. W r. 1555 wyjechał do Włoch dla dalszego kształcenia się w naukach lekarskich, które już był w Hollandyi rozpoczął; szczególne zamiłowanie miał do anatomii i nad nią najwięcej pracował; w Padwie został prosektorem Falloppii (ob.) na czas dłuższy; przeniosłszy się do Bolonii, był uczniem Aranzego (ob) i Aldrovandego (ob.), następnie udał się do Rzymu i tam pracował pod przewodnictwem słynnego Eustacchiego (ob.). Po kilkoletnim pobycie opuścił Włochy i udał się do Montpellier, gdzie mistrzem jego był Rondelet (ob.), stamtąd przybył do Niemiec i został naprzód lekarzem przybocznym księcia Ludwika bawarskiego w Ambergu, następnie zaś przyjął posadę lekarza miasta Norymbergi i na tem stanowisku życia dokonał. Pomiędzy wielkimi anatomami w. XVI należy mu się miejsce zaszczytne, jako odkrywcy wielu nieznanych przed nim szczegółów anatomicznych. Drukiem ogłosił: 1) „De ossibus et cartilaginibus corporis humani" (Bolonia 1566, in fol.); 2) Externarum et internarum principalium corporis humani partium tabulae atque anatomicae exercitationes" (Norymberga r. 1572 i Lovanium 1653), jest to bardzo dobry atlas anatomii topograficznej, zawierający też najdawniejsze rysunki, kości płodu przedstawiające; 3) „Diversorum animalium sceletorum explicationes icunibus artificiosis et genuinis illustratae" (Norymberga 1575 i 1585); w kilkadziesiąt lat po śmierci jego H. Eyssonius wydał napisany przez niego „Tractatus anatomicus de ossibus foetus abortivi et infantis dimidium anni nati" (Groningen 1659). — Por.: Haeser „Lehrb. d. Gesch. d. Med.", wyd. III, t. II, str. 52. Dr J. P.

Coitier (Coictier) Jakób (* w Poligny [Jura] przed r. 1450 — † d. 22 października 1506), lekarz i dygnitarz francuski. Nie wiadomo gdzie się kształcił, ani też jakie w nauce stanowisko zajmował; musiał się jednak cieszyć rozgłosem niepoślednim, jeśli go król francuski Ludwik XI na lekarza przybocznego powołał. Przebiegły i zręczny, C. szybko bardzo umiał opanować króla zupełnie i wyzyskiwał go bezczelnie do końca życia, gromadząc skarby wielkie i wyrabiając sobie stanowiska zaszczytne, a znaczne dochody dające. Skąpy król znienawidził w końcu lekarza swego, ale nie śmiał mu się sprzeciwić, ani go też wydalić ze służby, gdyż, jak pisze Filip de Commines w pamiętnikach swych, C. wmówił w króla, że umarłby niechybnie w ciągu dni ośmiu, gdyby go od osoby swej usunął. W 1478 został C. nobilitowanym, w 1476 członkiem, a w 1482 wice-prezesem i nakoniec prezesem izby obrachunkowej (Chambre de comptes), w tymże roku został też zarządzającym dworem królewskim (bailli du palais), a nadto otrzymał rozległe dobra ziemskie; lecz mu to jeszcze nie wystarczało, więc bez ustanku nagabywał króla o datki pieniężne, a był takim mistrzem, że raz w ciągu niespełna pięciu miesięcy umiał wyłudzić 54 000 talarów ówczesnych, czyli blizko dwa miliony franków na monetę dzisiejszą. Po śmierci Ludwika XI (1483) C. zachował swe dostojeństwa, musiał tylko złożyć godność prezesowską w izbie obrachunkowej na korzyść Piotra Dariole'a i zadowolić się vice-prezesostwem. Zresztą Karol VIII, który od niego pieniędzy pożyczał w chwilach krytycznych, był nań łaskaw, również i następca jego, Ludwik XII. Ciekawą tę, chociaż wcale nie sympatyczną, postać wybornie opisał Wiktor Hugo w znanej powieści swej „Notre-Dame de Paris".— Por.: „Union médicale" (1861, serya 2-ga, t. VI, str. 449, 497, 5[illegible], 4, 571). Dr J. P.

Coix, Łzawica, rodzaj roślin trawiastych, z rodziny prosowych, obejmujący zioła gałęziste, o łodydze pełnej i liściach dosyć szerokich. *C. lacryma* Ł. indyjska, pochodząca z Indyj Wsch., ma ziarna czyli owoce twarde, jajowate i lśniące, prawie

Digitized by Google

kościste, z postaci do łzy podobne; utrzymuje się w ogrodach dla osobliwości, w niektórych krajach w czasie głodu z ziarn wyrabiają rodzaj chleba. W Europie półn. robią z nich różańce i paciorki, w Indyach—naszyjniki i bransoletki.

Cojedes, miasto w północnej stronie wenezuelskiego stanu Zamora (Amer. Połudn.), nad rzeką t. im., w okolicy urodzajnej i dobrze nawodnionej; plantacye kawy i ryżu, hodowla zwierząt domowych; 6 000 m-ców. And. S.

Cojutepeque, miasto w rzeczypospolitej środkowo-amerykańskiej San Salvador, na północnych stokach wulkanu tejże nazwy, 891 m. nad p. m.; 15 000 m-ców dwa wielkie jarmarki corocznie, na które dowożą kawę, indygo, tytoń, balsam peruwiański i zboże. And. S.

Coke Edward, prawnik, zwykle nazywany lordem Coke (* w Milcham, hr. Lincoln, 1 lutego 1552 r.—† w Stoke Pogis, hr. Norfolk, 3 września 1634 r.). Kształcił się w Cambridge, a później w Inner Temple. W 1578 został adwokatem. Odznaczywszy się w tym zawodzie, prędko zrobił karyerę w życiu publicznem, po części wskutek potężnej protekcyi lorda Burghley'a, z którego wnuczką, Lady Hatton, zawarł związek małżeński w 1598 roku. W 1585 r. został syndykiem (recorder) w Coventry, w 1586 r. takimże urzędnikiem w Norwich, a w 1590 r. przewodniczącym w Inner Temple. W 1589 roku wybrany do parlamentu z Aldborough, a marszałkiem izby gmin w 1593 r. W tymże roku został prokuratorem generalnym, attorney general; skarbnikiem Inner Temple w 1596, prezydującym w sądzie prawa pospolitego, chief justice of the common pleas, w 1606 r. i prezydującym w sądzie ławy królewskiej, of the King's bench, w 1613 r. W 1614 r. obrał go swym marszałkiem (steward) uniwersytet w Cambridge. Zawód prawniczy nie zjednał C-owi z początku wielkiej popularności, z urzędu bowiem swego występował jako oskarżyciel w sławnych procesach stanu lorda Essexa i ks. Southampton w 1600 r., Sir Waltera Raleigh w 1603 i tak zwanego spisku prochowego w 1605 r. W sprawie zwłaszcza Raleigha postępowanie jego było tak stronne, że ściągnęło na niego ogólne potępienie. W tymże czasie zaczął C. wydawać zbiór spraw sądowych, w których brał udział, t. z. Reports, stanowiący ważne źródło dla jurysprudencyi angielskiej. Zostawszy w 1606 r. prezydującym w sądzie prawa pospolitego, C. zmienił postępowanie. O ile przedtem był wyłącznie obrońcą prerogatywy królewskiej, o tyle, od tego czasu, stał się stróżem prawa, broniącym go od wszelkich naruszeń, tak ze strony króla, jak i ze strony kościoła. Pierwszy raz miał do tego sposobność, opponując arcybiskupowi Bancroftowi, który domagał się uwolnienia osób duchownych od jurysdykcyi sądów zwykłych. W sporze tym sławnem się stało wyrażenie C-a, którem odpowiedział Jakóbowi I, podtrzymującemu pretensye Bancrofta: „Rex non debet esse sub homine, sed sub Deo et lege". Taką samą niezawisłością zdania odznaczył się C. w oppozycyi swej przeciwko nowemu arcybiskupowi Abbotowi, tudzież w sprawie t. z. Bate's case, o opłaty nałożone nieprawnie na towary importowane z za granicy. W 1613 r. król zamianował go, za radą Bacona, prezydującym w sądzie ławy królewskiej, które to miejsce było w godności wyższe od poprzednio zajmowanego, chociaż przynosiło mniejsze dochody. Nominacya ta nastąpiła w celu usunięcia C-a ze stanowiska, na którem częściej zdarzały się okazye do starć i nieporozumień. Był także w tymże czasie mianowany członkiem Rady tajnej. Nie zmiękczyło to jednak nieugiętości C-a jako sędziego. Okazało się to wkrótce w sprawie biskupa z Coventry, którą miał sądzić wraz z innymi jedenastu sędziami, mianowanymi do tego specyalnie przez króla, a w której oświadczył, że będzie sądził tak, jak przystało na uczciwego sędziego, chociaż pozostali przyrzekli ślepe posłuszeństwo dla rozkazów królewskich. Z tego też powodu został złożony z urzędu 10 listopada 1616 r. Potem już przez czas jakiś nie brał udziału w sprawach publicznych. W 1620 r. zaczął się najważniejszy i najgodniejszy peryod w życiu C a. Wtedy wziął on udział w pracach przygotowawczych parlamentu, mającego się zebrać w tym r.; do Izby Gmin wszedł jaka poseł z Liskeard, na rozkaz królewski, „by the King's commandment". W parlamencie C. stanął na czele partyi ludowej i nauką swoją i doświadczeniem zajął najwybitniejsze stanowisko. Opór jednak jego przeciwko monopolom i oppozycya przeciwko małżeństwu z infantką hiszpańską stanowczo poróżniły go z dworem. Jakób I, chcąc złamać opór parlamentu, rozwiązał go, a C-a wraz z innymi przywódzcami partyi ludowej kazał wtrącić do Wieży Londyńskiej. Po dziewięciu wszakże miesiącach C-a na wolność wypuszczono, gdyż przeprowadzone śledztwo nie zdołało mu dowieść żadnej winy. W parlamencie z 1624 r. był C. posłem z Coventry. Król chciał go wyłączyć wraz z Pymem i innymi, nie mogąc jednak zrobić tego otwarcie, użył wybiegu i dla tego wyznaczył go na członka komissyi, mającej zbadać stan kościoła i handlu w Irlandyi. Dla każdego było jasnem, że takie mianowanie było równoznaczne z czasowem wygnaniem. Pomimo to C. brał udział w pracach parlamentu, przemawiając w nim przeciwko hiszpańskiemu małżeństwu, za wojną z Hiszpanią i t. d. Pomimo tej opposycyi, na krótko przed śmiercią Jakóba I, przywrócono C-owi urząd członka rady tajnej. W pierwszym parlamencie Karola I C. był członkiem z Norfolk. Król domagał się przyznania subsydyów na wojnę; parlament udzielił mu zaledwie dziesiątej części żądanej sumy. W parlamencie zebranym w Oksfordzie C. dowodził w najświetniejszej mowie, że udzielenie większych subsydyów było zbyteczne, że naród nie mógłby znieść większego obciążenia, że dochody zwykłe wystarczyłyby na prowadzenie wojny, gdyby zadbano o większy porządek w administracyi. Mowa jego miała niezmierne powodzenie. Zresztą sam z własnej kieszeni ofiarowywał na wojnę 1 000 f. st., byle subsydya nie były naznaczone. W drugim parlamencie z 1626 r. Karol I wyłączył C-a, jako niedogodnego członka, mianując go szeryfem hrab-

Digitized by Google

stwa Buckingham, przeciwko czemu C. napróżno oponował. W parlamencie z 1628 r. C. wziął wielki udział w ułożeniu sławnej Petition of Right, tudzież wygłosił jedną z największych swych mów w obronie wolności słowa. Resztę życia spędził w Stoke Pogis, gdzie umarł.—C. był wielkim prawnikiem. „Kluczem do poznania jego życia, jak się wyraził jeden z jego biografów, jest jego cześć dla prawa, dla jego formy i treści; wierzył bowiem silnie, że od utrzymania ich w całej ścisłości zależała wolność Anglii. Opierając się na tej jednej idei, wywierał dobroczynny wpływ przez ograniczenie samowoli dwóch najniebezpieczniejszych i najmniej rozumnych królów angielskich". W jego pojęciach politycznych nie było jednak żadnej oryginalności; wogóle umysł jego był za ciasny, wskutek czego nie mógł C. stać się prawdziwie wielkim człowiekiem. Do najważniejszych dzieł C-a zaliczają wyżej wymienione: „Reports", tudzież „Institutes" prawa angielskiego. Te ostatnie podzielone są na cztery części, z których pierwsza znana jest pod nazwą „Coke upon Littleton", ponieważ zawiera przedruk pracy Littletona o posiadłościach ziemskich z komentarzami C-a. Zresztą nie wszystkie prace C-a doszły do potomności. Kiedy bowiem umierał, król, obawiając się, żeby w papierach po nim nie znalazły się jakie dokumenta nie dogodne, kazał wszystkie zasekwestrować. Wskutek tego zabrane zostały: 11-y i 12-y tom „Reports" w rękopisie, komentarz do Magna Charta, własnoręczny testament C-a i 51 innych rękopisów. Dopiero w 1641 roku, na żądanie parlamentu, nakazano zwrot tych papierów spadkobiercom, ale zwrócono tylko te, które nie zaginęły. — „Dictionary of Nat. Biogr." (T. XI, str. 229); Chambers „Encycl. Brit." (T. III, str. 336). A. O.

Coke Thomas William, rolnik angielski (* 1775 w Leicester—† 1842). On pierwszy zaprowadził w Anglii zmianowanie czteropolowe, znane do dziś dnia pod nazwą Norfolkskiego, z następującą koleją: 1) pszenica, 2) okopowe (turnips, kartofle), 3) jęczmień z koniczyną, 4) koniczyna. Wynalazł też siewnik, noszący jego nazwisko; zajmował się również ulepszaniem ras bydła. St. Rew.

Cokół albo Cokuł (z niem. Zocke v. Sockel), jest to najniższa, wznosząca się bezpośrednio na fundamentach, część budynku, filaru, kolumny i t. p., stanowiąca zarówno ozdobę architektoniczną, jak i podporę, musi więc zewnętrznie nosić na sobie cechę, uwydatniającą wytrwałość podstawy.

Col, franc. Colle, włos. nazwa wązkich a stromych zagłębień w paśmie górskiem, między dwiema pojedyńczemi górami; odpowiada niemieckiemu Pass, polskiemu przełęcz, siodło, np. Col di Tenda, przełęcz między Alpami Liguryjskiemi i Nadmorskiemi, którą wiedzie droga z Turynu do Nicei; Col de Bonhomme, przełęcz w Sabaudyi, w Alpach Graickich, wiodąca z doliny Montjoie do doliny Chapiou (2465 m.); Col de Ferret, przełęcz na południo-wschodzie góry Montblanc, wiodąca z Courmayeur do Martigny i t. p. And. S.

Col (zam. con il), lub colle (zam. con le), collo (zam. con lo), albo colla (przed samogłoskami coll'), włoski wyraz muz., znaczy: z, z czem, czem; np. col basso z basem, colle voci z głosami, col canto ze śpiewem, colla parte, z głosem (w akompaniamencie iść w takcie i rytmie za śpiewakiem i do jego woli stosować się); col legno uderzać w struny drzewcem smyczka, aż do miejsca oznaczonego wyrażeniem: coll' arco: smyczkiem; colla destra z prawą, colla sinistra grać z lewą ręką t. j. to samo grać ręką prawą, co jest napisane dla lewej; coll' ottava z oktawą i t. d. A. Pol.

Colani Tymoteusz, jeden z najznakomitszych przywodzców stronnictwa liberalnego (école nouvelle), protestantów francuskich (* 1824 w Leme, w dep. Aisne, gdzie ojciec jego, pochodzący z Engadiny, był pastorem, — † 1888 w Grindelwaldzie). Młodość spędził po części w Szwajcaryi francuskiej, po części w Niemczech. Studya swe uzupełnił na fakultecie teologicznym w Strassburgu i objął tamże obowiązki kaznodziei. W roku 1847 fakultet pomieniony przyznał mu premium za rozprawę o Życiu Chrystusa, napisanem przez Straussa. Od r. 1850 przez kilka lat wydawał, wespół z uczonym profes. Reussem, w Strassburgu „Revue de théologie et de philosophie chrétienne", a od r. 1858 pod tyt.: „Nouvelle revue de théologie" dalej je prowadził. Współpracownikami tego czasopisma byli najprzedniejsi teologowie liberalni francuscy; sam zaś C. ogłosił w niem cały szereg, po większej części historyczno-teologicznych, traktatów, między któremi odznaczała się gruntowna i głęboka ocena Życia Chrystusa, wydanego przez Renana. Jako kaznodzieja odznaczał się C. bogactwem idei i wszędzie widocznem usiłowaniem podnoszenia strony chrystyanizmu etycznej przed dogmatyczną. Z kazań jego godne są przed innemi zaznaczenia wydane pod tyt.: „Sermons prêchés à Strasbourg" (1857), które ściągnęły nań uwagę liberalnych teologów niemieckich. Z pism jego odznacza się „Jesus Christ et le croyances messianiques de son temps" (2 wyd. Strassburg 1864). W r. 1861 C. założył Union protestante libérale, związek liberalnego stronnictwa kościelnego w Alzacyi. W 1864 fakultet teologicz. w Strassburgu wybrał go na profesora teologii praktycznej, pomimo przeszkód, stawianych przez zwolenników ortodoksyi. Wskutek wojny r. 1870, C. złożył swoje obowiązki i zamieszkał w Paryżu, gdzie na synodzie generalnym r. 1872 występował jako najwybitniejszy przedstawiciel kierunku liberalnego w nauce kościoła protestanckiego we Francyi. *

Colapis, nazwa u Rzymian star. rzeki Kulpy.

Colasse Paskal (* około 1640 r. w Reims — † 1709 r. w Paryżu), francuski kompozytor muzyczny, uczeń Lullego. W 1696 r. otrzymał intratną posadę kompozytora dworu Ludwika XIV. Wkrótce potem, uzyskawszy przywilej królewski na dawanie przedstawień operowych w Lille, porzucił służbę; po spaleniu się jednak teatru w tem mieście objął ponownie miejsce na dworze Ludwika XIV. Pod koniec swego żywota C. zaniedbywał muzykę, natomiast gorliwie zajmował się wynalezieniem kamienia filozoficznego, co go w koń-

Digitized by Google

cu doprowadziło do ruiny finansowej i umysłowej. Z jego oper największem powodzeniem cieszyła się: „Les noces de Thétys et de Pélée“ (1689); „Achille et Polixene“ (akt I-szy Lullego) i „Jason“. Oprócz oper pisał wiele kompozycyj religijnych i pieśni światowych. A Pol.

Colban Marya (* 1814 w Chrystyanii—† 1884 w Rzymie), powieściopisarka norweska, z domu Schmidt. Zwróciła się do uprawy literatury dopiero w starszym wieku, gdy po śmierci męża zmuszona była do zarobkowania piórem. Zachęcona powodzeniem, jakiego doznały jej „Lettres d'une barbare“, pisane z Paryża do pewnej damy francuskiej, która je wydrukowała bez jej wiedzy, C. zaczęła pisać samodzielnie po francusku i w języku ojczystym i miała taką wziętość, że odtąd mogła lato spędzać w Norwegii, zimę zaś w Paryżu, albo we Włoszech. Jest ona autorką nowel: „Lärerinden“ (1869); „Tre noveller“ (1873); „Tre nye noveller“ (1875); „Jeg lever“ („Kocham“ 1877); „En gammel jomfru“ („Stara panna“ 1879); „Cleopatra“ (1880) i „Tyra“ (1881)—napisanych z francuską zręcznością i lekkością, oraz trafną charakterystyką.

Colberg Juliusz, Wilhelm i Oskar, ob. Kolberg.

Colbert Jan Baptysta, minister Ludwika XIV, jeden z najznakomitszych mężów stanu francuskich (* w Reims 29 sierp. 1619 r. — † w Paryżu 6 września 1683 r.). C. był synem niezamożnego kupca sukna, któremu z początku nie bardzo się powodziło, o czem można się przekonać z tego, że syn probował rozmaitych zajęć, które wkrótce porzucał. Dopiero kiedy został sekretarzem ministra de Tellier, fortuna zaczęła mu się uśmiechać. Le Tellier wyjednał mu w 1649 r. tytuł radzcy królewskiego, a co więcej, przez niego C. poznał się z wszechwładnym wówczas we Francyi Mazarinim. Mazarini zrobił C-a swoim intendentem, oddając mu zarząd swego majątku. Pełniąc te obowiązki, C. zdołał zjednać sobie swą pracowitością, znajomością rzeczy, zdolnościami zupełne zaufanie M-go, wskutek czego był przez niego używany, nie tylko do zarządzania jego osobistym majątkiem, ale i do załatwiania wielu interesów państwowych. W końcu życia kardynał powierzył mu nadzór nad finansami państwa. Wskutek tego C. złożył w 1659 r. memoryał o stanie finansów francuskich, w którym wykazywał nadużycia ministra skarbu Fouquet'a (surintendant) i projektował zaprowadzenie lepszego porządku w finansach przez pociągnięcie winnych do odpowiedzialności, zaprowadzenie oszczędności w wydatkach, zmniejszenie podatków i t. d. W memoryale tym C. wystąpił z zupełnym projektem reform finansowych, które, zdaniem jego, należało koniecznie przeprowadzić. M. wprawdzie podzielał poglądy C-a, będąc jednak zmęczony życiem, nie był już zdolnym do przeprowadzenia ich. Dopiero we dwa lata później mógł już sam C. przystąpić do ich urzeczywistnienia. Umierając, M. polecił C-a Ludwikowi XIV. Powiadają, że przy tej sposobności miał się wyrazić: Sire, je Vous dois tout, et je crois m'acquitter en Vous laissant Colbert. Słowa te później zupełnie się sprawdziły; jeżeli bowiem pierwsza połowa panowania Ludwika XIV odznaczyła się niebywałym blaskiem i pomyślnością, przypisać to należy głównie C-i i jego niezmordowanej działalności. Z każdą zbawienną reformą początków panowania tego króla związane jest nazwisko C-a. Dopiero, kiedy wpływ C-a zaczął słabnąć, ustępując miejsca wpływowi Louvois, i gwiazda Ludwika XIV także się przyćmiła, a na kraj spadły klęski i nieszczęścia. Z początku C. był intendentem finansów (od 16 marca 1661); później zaś, pod tytułem generalnego kontrolera, zjednoczył w swoich ręku cały zarząd skarbowy, z prawem głosu w Radzie Stanu i w Radzie finansów. W r. 1669 był już sekretarzem stanu (marynarki 7 marca i dworu królewskiego 18 lutego). W tymże

Fig. 63. Colbert Jan Baptysta.

roku został ministrem stanu. Od 1661 r. sprawował także zarząd marynarki, a w 1664 r. objął urząd nadintendenta fabryk i budowli. W ten sposób połączył w sobie obowiązki, które obecnie są rozdzielone między ministrów skarbu, marynarki, kolonii, rolnictwa, robót publicznych, handlu, sztuk pięknych i przemysłu. Niektóre z wielkich urzędów państwowych na instancyę C-a były powierzone przez króla członkom jego rodziny, którzy jednak, trzeba przyznać, odpowiedzieli w zupełności położonemu w nich zaufaniu. Zdobywszy wysokie stanowisko w państwie, C. zabezpieczył także i swoje położenie majątkowe, bądź pobierając wysokie pensye, przywiązane do urzędów (100 000 liwrów jako nadintendent budynków i 200 000 liwrów jako generalny kontroler), bądź otrzymując, z upoważnienia króla, tytułem gratyfikacyi, znaczne summy pieniężne od dzierżawców dochodów państwowych (fermiers généraux), od stanów prowincyonalnych i t. p. Został baronem de Seigneley, de Sceaux, de Lignières, a w 1681 r. markizem de Châteauneuf. Od roku 1665 był wiel-

Digitized by Google

kim skarbnikiem orderów królewskich. Nie ulega jednak wątpliwości, że na wszystko to zasłużył, bez niego bowiem Francya nie doszłaby do tego stopnia pomyślności, jakiej używała w pierwszej połowie panowania Ludwika XIV. — Przejdźmy po kolei zawód publiczny C-a, którym zdobył sobie tytuł do wdzięczności Narodu Francuskiego. Przedewszystkiem zwraca na siebie uwagę działalność jego pod względem finansowym. Finanse Francyi C. znalazł w najsmutniejszym stanie. Z 84 milionów liwrów, pobieranych corocznie tytułem podatków przez skarb, tylko 32 miliony rzeczywiście do niego wpływały, resztę, 52 miliony, stanowiły koszta poboru, albo obracali je na swoją korzyść różni urzędnicy. Ponieważ wydatki rocznie zużywały około 60 milionów, roczny więc deficyt wynosił około 30 mil. Z tego powodu procenta od długów nie były w terminach uiszczane, dochody naprzód wydawano, za pomocą forszusów, których dostarczali intendenci, pobierając za to nieraz 25%; budżet dochodów i wydatków nie był układany; ciężar podatków stał się nieznośnym, szczególniej dla niższych klas ludności, wskutek licznych wyłączeń, z których korzystały osoby niemające do tego prawa. C. starał się o zmniejszenie podatków bezpośrednich (tailles), i rzeczywiście w ciągu 10 lat doszedł do zniżenia ich z 40 na 34 miliony; jakkolwiek zaś później, wskutek większych ciężarów wojennych, był zmuszony napowrót je podwyższyć, w końcu jednak udało mu się zmniejszyć je do 33 milionów. A chociaż przez to zapewnił znaczną ulgę niższym klasom ludności, już w końcu 1672 r. powiększył dochody państwa o 27 milionów. Od 1675 r. dochody podnosiły się stale z 84 milionów i doszły do 120 w 1683 r., roku śmierci C-a. Przeciwnie, wydatki, ciążące na kasie państwa, ulegały stopniowemu zmniejszeniu. W 1667 r. przewyżka dochodów nad obowiązkowemi wydatkami stanowiła przeszło 32 miliony liwrów. Reformy tej dokonał C. za pomocą różnych środków. Przedewszystkiem ustanowił chambre de justice, mającą pociągnąć do odpowiedzialności nadintendenta Fouquet'a i innych urzędników, szafujących groszem publicznym. Izba ta miała zbadać wszystkie nadużycia w finansach, popełnione od 1635 r., i odzyskać od winnych przywłaszczone przez nich fundusze. Miała też prawo skazywać winnych, nie tylko na kary pieniężne, ale i na karę śmierci. Z tytułu takich odzyskań wpłynęło do kasy państwa 35 milionów. W 1667 r. była mianowana komissya, mająca zbadać wszelkie przedaże dóbr państwa, lub nieprawne przywłaszczenia, i unieważnić pierwsze, o ile z nadużyciami były połączone, a odzyskać ostatnie. C. przeprowadził też konwersyę renty, wydanej poprzednio przez państwo, przez co zmniejszył dług państwowy do $^1/_3$ pierwotnej summy. Zarząd finansami był zreorganizowany przez zniesienie urzędu wszechwładnego nadintendenta i ustanowienie komissyi, złożonej z trzech osób, między któremi C. był pierwszym, z tytułem generalnego kontrolera. Komissya ta zależała bezpośrednio od króla. W skutek tego zreformowany też został zarząd finansów w prowincyach. Zostawszy następnie jedynym zarządzcą, C. zaprowadził porządek corocznego układania budżetu dochodów i wydatków. Usunąwszy nadużycia w zarządzie skarbowym, starał się następnie o sprawiedliwszy rozkład podatków. Wszystkie niesprawiedliwe wyłączenia (exemptions), nie tylko osób, ale całych miast lub okręgów, poznosił. Nowe przepisy względem poboru podatków bezpośrednich zaczęły obowiązywać od 1663 r.; C. chciał nadto zastąpić la taille osobistą przez rzeczową, jak było w Langwedocyi i Prowancyi. Wprowadził nawet taki sposób pobierania tego podatku w generalności Montauban w 1669 r., sporządziwszy w niej potrzebny do tego kadastr. W 1681 r. sposób ten był zastosowany do niektórych innych prowincyj. W 1668 r. zreorganizował C. sprzedaż państwową soli, gabelle. Te i inne reformy skarbowe, zaprowadzone przez niestrudzoną działalność C-a, doprowadziły finanse francuskie do świetnego stanu, jakim nigdy może przedtem pochlubić się nie mogły. Pozwoliło to robić wydatki, nie tylko potrzebne, ale i zbytkowne, np.: na wzniesienie przez Ludwika XIV wspaniałych budowli, udzielanie pensyj uczonym, artystom i t. p. Reforma C-a umożliwiła Francyi wykupienie od Anglików Dunkierki za cenę 5 milionów liwrów. Całe to odrodzenie było skutkiem nie tylko nowych pomysłów C-a, ale i jego oszczędności. Pomimo to, nie żałował C. pieniędzy, kiedy szło o interesa państwa, Francyi. Mawiał, że żałuje 1 000 talarów na jakiś wspaniały bankiet urzędowy, ale nie pożałowałby milionów na podtrzymanie interesów francuskich w Polsce. Później nieraz był zmuszony odstąpić od systematu przez siebie przyjętego. Pod naciskiem króla, wymagającego pieniędzy na wydatki wojenne lub zbytki dworskie, nieraz musiał wznawiać błędy swoich poprzedników, przywracać zniesione podatki, zaciągać nowe długi; nie mógł jednak inaczej postępować. Kiedy bowiem w 1673 r. chciał odmówić 60 milionów na wojnę, król powiedział mu, że znajdzie innego człowieka, który będzie pod tym względem powolniejszy. Myśląc o poprawie finansów państwa, C. usiłował podnieść dobrobyt narodu przez poparcie przemysłu, handlu i rolnictwa, będąc przekonanym, że sprawy te pozostają w najściślejszym związku i zależności. Dla tego zreorganizował w 1665 r. radę handlową, utworzoną przez Henryka IV w 1602 roku, zaprowadził w Lionie fabrykacyę jedwabiów, która z czasem doszła do znakomitego stopnia rozwoju; ściągnął robotników włoskich z Wenecyi (z Murano), w celu wyuczenia robotników francuskich fabrykacyi szkła i zwierciadeł. W tym samym celu sprowadził zdolne koronczarki z Włoch, i osadził je w Alençon, Aurillac i innych miastach; pozakładał fabryki sukna, zreformował fabrykę gobelinów w Paryżu, kobierców w Beauvais. Wystarał się w Szwecyi o robotników górniczych, a w Niemczech o robotników wyrobów blaszanych. Założył prócz tego wiele innych fabryk, które byłoby zbytecznem wyliczać. Wprawdzie zarzucają C-i, że utrzymał dawniejszą organizacyą cechową przemysłu; na usprawiedliwienie jego jednak można przytoczyć, że niepo-

Digitized by Google

dobna mu było odrazu zerwać z przeszłością, z którą się zrosło ówczesne społeczeństwo. Starał się tylko zapobiedz nadużyciom cechów, nakazując rewizyę ich ustaw i zniesienie rozmaitych nadużyć. Starając się o rozwój handlu, C. nakazał intendentom w prowincyach poprawić środki komunikacyi. Wtedy też powstała największa ilość wielkich dróg we Francyi, utrzymywanych we wzorowym porządku. Za jego rządów był zbudowany przez Riquet'a Kanał Langwedocki (1681 r.), łączący Morze Śródziemne z Oceanem Atlantyckim, kanał, który ożywił handel i przemysł w całej tej prowincyi. W tymże celu ożywienia handlu wewnętrznego, Colbert starał się znieść sztuczne średniowieczne przeszkody, które wynikały z ceł, pobieranych od towarów przewożonych z jednej prowincyi do drugiej. Dla tego skłonił dwanaście prowincyj, które nazywano les cinq grosses fermes, do zniesienia komór celnych i zaprowadzenia wolnego handlu. W ten sposób utworzył pewien rodzaj Zollvereinu z niektórych prowincyj. Starając się o rozwój handlu wewnętrznego, C. nie zaniedbywał także i zewnętrznego. W tym celu ogłosił Marsylię i Dunkierkę za porty wolne, ściągnął raporty od konsulów francuskich za granicą o stosunkach handlowych w krajach, w których przebywali, i o środkach rozwinięcia z nimi handlu francuskiego; wydał im szczegółowe instrukcye, którymi mieli się kierować pod tym względem. Prowadził negocyacye z Danią, Szwecyą, Portugalią, Anglią w celu zawarcia układów handlowych na zasadzie wolności handlu, i wzajemności (Chéruel, II, 223). Robią niektórzy C-i zarzut protekcyonizmu, zarzut ten jednak w znacznej części jest niesłuszny, gdyż Colbert cła protekcyjne stosował z wielkiem umiarkowaniem, a nawet w wielu wypadkach przemawiał za wolnością handlu (Chéruel, II. 57, 59). C. popierał także utworzenie wielkich kompanij handlowych, np. wschodnio-indyjskiej, czuwał nad dobrem handlu zwłaszcza z Lewantem. Ogłosił też, że handlem morskim może zajmować się szlachta, bez uszczerbku swej godności: starał się o zabezpieczenie handlu przez ukrócenie rozbójników morskich na Morzu Śródziemnem. W tym celu, będąc zarządzcą marynarki, nakazał w Tulonie utrzymywać zawsze w pogotowiu pewną ilość okrętów wojennych, które miały odbywać wyprawy przeciwko korsarzom. Pod względem handlu należy zwrócić uwagę na wypracowany przez niego kodeks handlowy, ordonnance du commerce, z roku 1673, stanowiący epokę w rozwoju prawa handlowego. Rozwój handlu morskiego spowodował także nabycie przez Francyę wielu nowych kolonij, które jednak później po większej części utraciła. Staranie o rozwój handlu morskiego doprowadziło C-a do starania o wzmocnienie marynarki wojennej państwa, której zarząd objął w 1669 roku. Działalność jego pod tym względem była także epokową dla marynarki francuskiej. Otrzymawszy ten wydział administracyi w największem zaniedbaniu, zostawił go w stanie kwitnącym, flota bowiem francuska przewyższała flotę każdego innego kraju. Przy objęciu przez C-a zarządu marynarki Francya miała zaledwie 30 okrętów wojennych, w chwili zaś śmierci jego liczyła ich 276, wskutek czego flota francuska mogła się mierzyć z każdą inną. Część tej floty obowiązana była zawsze pozostawać na morzu, w celu eskortowania okrętów handlowych, wracających z kolonij, i bronienia ich od napaści bądź korsarzy, bądź nieprzyjaciół. C. poświęcił największą usilność ku podniesieniu marynarki. Utworzył port wojenny w Rochefort, powiększył porty w Breście i Tulonie; ufortyfikował Dunkierkę. Założył odlewnie dział i kotwic; zawiązał stosunki handlowe z krajami na północy Europy w celu otrzymywania z nich budulcu okrętowego. Usiłując zapewnić flocie dostateczną ilość majtków, obsługi, zaprowadził w prowincyach nadmorskich pobór do marynarki, inscription maritime, na mocy edyktów z 1673 i 1674 r. Założył szkoły i szpitale dla marynarzy, nadał im rozmaite przywileje w zamian za obowiązkową służbę morską. Pobudował arsenały, urządził radę marynarki i radę konstrukcyj morskich ustanowił w Paryżu. W portach pootwierał zarządy podległe intendentom, którzy mieli prowadzić nadzór nad wszystkiem, co odnosiło się do marynarki. W 1681 r. wyszedł, za sprawą C-a, Code maritime, kompletny kodeks morski, przygotowywany od 1669 r. Po wprowadzeniu jego Francya mogła rozporządzać 160 000 majtków; portów jej broniło 7 623 dział, arsenały były napełnione ogromną ilością broni i zapasów wszelkiego rodzaju. Z tego powodu C-a można słusznie uważać za twórcę marynarki francuskiej. Syn jego, de Seignelay, prowadził dalej dzieło rozpoczęte przez ojca, tak, że w chwili śmierci swojej, w 1690 r., pozostawił 763 okręty wojenne, bądź spuszczone już na wodę, bądź pozostające jeszcze na warstatach. Jakkolwiek zarzucano C-i, że, hołdując zasadom t. z. merkantylizmu (ob. Merkantylizm), popierał głównie przemysł i handel, nie ulega jednak wątpliwości, że we wszechstronnej swojej działalności nie zapomniał także o interesach rolnictwa. Wprawdzie działalność jego na tem polu nie przyniosła tyle korzyści, pamiętać jednak należy na ducha czasu, kiedy działał. Rolnictwo otrzymało zachętę przez wyłączenie inwentarza z pod zajęcia za długi (1667) lub za podatki (1663 r.). Cła od bydła przeprowadzanego z jednej prowincyi do drugiej były uchylone. Podniesienie cła od bydła wstrzymało przywóz jego do Francyi z za granicy. W 1665 r. otwarto stadniny rządowe, z których prywatni mogli mieć reproduktorów. Osobom korzystającym z nich dawano pewne przywileje. Urządzenie lasów było przepisane przez t. z. ordonnance des eaux et forêts (1669 r.), która sama przez się wystarczyłaby do zapewnienia sławy ministrowi. Wprawdzie handel zbożem zagranicznem ulegał rozmaitym ograniczeniom, był bowiem dozwalany wtedy tylko, kiedy z zebranych przez agentów rządowych danych statystycznych okazało się, że zboża było za mało; pochodziło to jednak z ogólnie panujących wtedy przekonań. Po-

Digitized by Google

datek taille, przedewszystkiem dolegający rolnikom, był zmniejszony, dzięki staraniom C-a, który w memoryałach swoich, niestety bezskutecznie, przedstawiał królowi potrzebę ulżenia niższym klasom ludności (Chéruel II, 178). Pomimo to wszystko, działalność C-a na polu ekonomicznem była wogóle tak pomyślna, że jeszcze w 1678 r., kiedy naród był już wycieńczony dwiema wojnami, sir Wiliam Temple, jeden z najwykształceńszych mężów stanu angielskich, oddał jej hołd należny, uznając Francyę za kraj najbogatszy i naówczas w kwitnącym stanie pozostający. Sprawy wewnętrzne państwa również były uwzględniane z wielu stron przez C-a. Szczególniej zasługuje na uwagę jego édit sur les mariages (1666 r.), który, hołdując ówczesnym populacyonistycznym poglądom, miał na widoku, w celu powiększenia ludności państwa, zachęcenie do zawierania małżeństw przez udzielanie pewnych przywilejów tym, którzy wstąpili w związek małżeński przed 21 rokiem lub mieli więcej dzieci. Jednym z przedmiotów jego starań było zapewnienie w Paryżu bezpieczeństwa, tudzież upięknienie go i zabezpieczenie lepszych warunków hygienicznych. W tym celu ustanowił C. w stolicy, pod kierunkiem swego wuja, Pussort'a, radę policyjną, która miała starać się o czystość na ulicach. Bez względu na szemranie ludności, nakazał usunąć wszystkie schody zewnętrzne w domach, szpecące miasto. W 1667 r. ustanowił urząd inspektora policyi, lieutenant de police, i zaprowadził innowacyę, naśladowaną wkrótce w innych miastach, polecając oświetlenie Paryża za pomocą 5 000 latarni. Kazał brukować ulice, zakładał nadbrzeżne bulwary, urządził straż policyjną, pieszą i konną, czuwającą nad bezpieczeństwem mieszkańców. W tym samym celu zniósł ostatnie dwa azyle, dające przytułek złodziejom, mianowicie: Temple i Komandoryę ś go Jana Lateraneńskiego. Z drugiej jednak strony zapobiegł samowolnemu deportowaniu sposobem administracyjnym, do Ameryki, osób nieporządnego życia. C także zniósł patrymonialną jurysdykcyę w Paryżu (1674 r.). Poświęcając tyle niezmordowanej pracy podniesieniu ekonomicznego dobrobytu kraju, zdziałał także niezmiernie wiele i dla jego rozwoju moralnego i umysłowego. W 1663 założył Akademię napisów, w 1666 Akademię nauk, a w 1671 Akademię architektury. W 1666 wydawać zaczął Journal des savants. W 1669 otworzył szkołę języków wschodnich. Zreformował wykład prawa rzymskiego w uniwersytecie paryskim i zaprowadził wykład prawa francuskiego. Sprowadzał z za granicy znakomitych artystów lub uczonych, i albo sam dostarczał im zajęcia, albo ich polecał protekcyi Ludwika XIV. Największego też znaczenia jest działalność C-a w celu zreformowania prawodawstwa francuskiego. Pod tym względem działał on za pomocą wuja swego, Pussort'a, którego zrobił członkiem rady stanu i postawił na czele wielkich komisyj tejże rady, rozpatrującej najważniejsze sprawy państwa. Rada sprawiedliwości, w której Pussort prezydował, była utworzona w 1665 r. w celu skodyfikowania praw królestwa. Dzięki jej pracom, ukazała się w 1667 r. ordonnance civile, albo Code Louis, który miał na celu uprościć postępowanie sądowe cywilne. W 1670 roku wyszła w tenże sposób ordonnance criminelle, a w 1685, już po śmierci C-a, Code noir, który był jednak przez niego jeszcze przygotowany, a miał na celu ograniczenie prawa panów nad poddanymi. Prawa te spotykały opór ze strony po większej części urzędników sądowych, których interesa naruszały: dla tego trzeba było przedsięwziąć szczególne środki do ich przeprowadzenia. Zresztą C. myślał o daleko radykalniejszej reformie sądownictwa, w memoryale bowiem z 15 maja 1665 r., przedstawionym królowi, wykazywał konieczność zniesienia zwyczaju uświęcającego nabywanie urzędów sądowych za pieniądze, reorganizacyi parlamentów, bezpłatnego wymiaru sprawiedliwości, zmniejszenia ilości urzędników sądowych, których ogół, wraz z urzędnikami skarbowymi, dochodził do ogromnej liczby 45 786. Projekta te wszakże, o wiele wyprzedzające wiek, w którym żył C., nie mogły się urzeczywistnić. W stosunkach swoich do kościoła C. wyjednał zniesienie 17 świąt i zamierzał przeprowadzić reformę klasztorów, która jednak, z powodu silnej oppozycyi ze strony duchowieństwa, zwłaszcza jezuitów, nie przyszła do skutku. Mąż, który rozwinął tak twórczą działalność na wszystkich polach administracyi państwa, nie mógł pozostać bez wpływu na całą politykę wewnętrzną. Pod tym względem C. był stronnikiem absolutnej władzy królewskiej, obok której, według niego, nie mogły istnieć samodzielne instytucye, w której powinna była skoncentrować się cała potęga państwa, i która miała prawo usunąć wszelkie przeszkody, tamujące urzeczywistnianie jej celów. Pod tym względem był C. kontynuatorem tego, co zaczął Ludwik XI, Richelieu, Mazarini. Znalazłszy społeczeństwo, w którem wszystko opierało się na przywileju, na prawie szczególnem, dążył do zniesienia ich i zaprowadzenia prawa ogólnego. W tem średniowiecznem jeszcze społeczeństwie znaczna ilość urzędów była albo dożywotnia, albo nawet dziedziczna: porządek taki nie zgadzał się z dobrą administracyą. Dla tego C. zniósł urząd nadintendenta,—wprzód już był zniesiony urząd connetable'a (hetmana),—i starał się o zniesienie urzędu wielkiego admirała, zastępując ich przez urzędników z nominacyi. Zasadę tę starał się przeprowadzić i w niższych władzach. Był przeciwny pretensyom parlamentów i chciał ograniczyć je tylko do właściwego im zadania: wymiaru sprawiedliwości. Ograniczając z tego samego powodu samorząd prowincyonalny i gminny, starał się zaprowadzić większy ład w ich administracyi. Miasta, których finanse znajdowały się w opłakanym stanie, miały odtąd obowiązek składać budżet dochodów i wydatków, zatwierdzonych przez intendentów prowincyj i delegowanych do tego komisarzy (1683 r.); jeżeli jednak budżet przewyższał pewną sumę, winien był być przedstawionym do zatwierdzenia radzie królewskiej. Edykt z 1667 r. dozwolił miastom wykupić swe majątki, które były sprzedane od 1620 r.; korzystać zaś z nich mogli tylko ci,

Digitized by Google

którzy się do wykupienia materyalnie przyłożyli. Mniejszy znacznie był wpływ C-a na politykę zewnętrzną państwa. W interesie przedsięwziętej przez siebie reformy wewnętrznej, nie mógł nawet być skłonnym do mieszania się w sprawy innych państw, prowadzące do rujnujących kraj wojen. Polityka jego musiała być, z natury rzeczy, pokojową. W końcu jego karyery politycznej i życia doprowadziło go to do nieprzyjaźni z ministrem Louvois i do niełaski króla, dla którego wielkości wszystkie siły swe poświęcił. W końcu życia był zmuszony własnemi rękami burzyć to, co poprzednio budował; na rozkaz króla przywracał podatki i zaciągał długi, byle tylko dostarczyć pieniędzy na wojny i szalone zbytki dworskie. Z tego też powodu, nie tylko utracił popularność, ale wzniecił ku sobie taką nienawiść ludu, że kiedy umarł, musiano ciało jego, z obawy napaści, przenieść pod eskortą zbrojną do kościoła, gdzie miał być pochowanym. Lud cały blask panowania Ludwika XIV przypisywał królowi, wszystkie klęski i nieszczęścia, wszystkie ciężary—jego ministrowi. A pod tym względem należy dodać, że i C. nieco zawinił, wszędzie bowiem starał się wystawiać na pierwszy plan osobę króla, i wszystko dobre, przez siebie zdziałane, jemu przypisywał. Nawet w memoryałach, podawanych mu względem przeprowadzić się mających reform, wszystkie swoje genialne myśli tak przedstawiał, jakby to były myśli i projekty królewskie. Potomność jednak była sprawiedliwsza: potrafiła oznaczyć, co było dziełem zdolnego, ale samolubnego i próżnego króla, a co dziełem wielkiego ministra. „Potomność,—powiedział już Voltaire—będzie czciła pamięć człowieka, którego ciało motłoch bez rozumu chciał po śmierci rozerwać na kawały". C. był człowiekiem, że tak powiemy, odlanym z jednej sztuki. Zasadniczą jego ideą było zapewnienie wielkości i pomyślności Francyi za pomocą władzy królewskiej; tej idei poświęcił całe swe życie i wszystkie usiłowania. W przeprowadzeniu jej jednak był zanadto jednostronnym, i to stało się przyczyną jego dalszego niepowodzenia. Pracując bowiem dla wzmocnienia władzy królewskiej, zapomniał o utworzeniu rękojmi przeciwko jej nadużyciom, a rękojmie takie można było znaleźć tylko w przyznaniu pewnego samorządu samemu narodowi. W każdym razie działalność C-a stworzyła cały systemat nowej administracyi we Francyi, który pod wielu względami naśladowano i w innych państwach. Działalność ta była tak wszechstronna i tak doniosła, że i teraz jeszcze wiele instytucyj francuskich opiera się na podwalinach utworzonych przez C-a. Śmierć zaś jego była niepowetowaną stratą dla Narodu Francuskiego, gdyż przypadła w chwili, kiedy życie jego było najpotrzebniejsze.—Bibl. Clément „Histoire de la vie et de l'administration de Colbert" (Paryż 1846); Jonbleau „Etudes sur Colbert"; Neymarck „Colbert et son temps"; De Beaucourt „Colbert d'après sa correspondance" (1869); Colbert „Memoires pour son fils" („Documents historiques" 1848, T. IV); „Correspondence administrative sous le règne de Louis XIV recueillie par Depping" (1850—55); „Correspondance de Louis XIV avec Colbert et de Colbert avec Mazarin, concernant les affaires d'Etat, publiée par Champollion Figeac" (1843); Chéruel „Histoire de l'administration monarchique en France dépuis l'avenement de Philippe Auguste jusqu'à la mort de Louis XIV" (1855); Dareste de la Chavanne „Histoire de l'administration en France" (1848); Ranke „Französische Geschichte" (Band III); Bluntschli und Brater „Deuts. Statswörterbuch" (T. II, 586).—„Gr. Encycl." Lamirault'a. A. O.

Colbert margrabia de Torcy, ob. Torcy.

Colbran Izabela, zamężna Rossini (* 2 lutego 1785 r. w Madrycie — † 7 października 1845 roku w Bolonii), słynna śpiewaczka włoska. Talent do muzyki i śpiewu objawiała już w latach dziecięcych; to skłoniło jej ojca, muzyka kapeli królewskiej w Madrycie, do gorliwego zajęcia się wykształceniem muzycznem wiele obiecującej córeczki. Pierwszych zasad muzyki uczył ją Pareja; w 9-m roku życia studyowała śpiew pod kierunkiem Marinellego, a później Crescentiniego. Od 1806 C. śpiewała na różnych scenach hiszpańskich i włoskich z powodzeniem olbrzymiem. Rossini, poznawszy ją w Neapolu, napisał dla słynnej kontralcistki kilka oper, jak: „Elżbieta", „Kopciuszek", „Cyrulik" i w. i., następnie poślubił ją 15 marca 1822 r. W następnym roku, po wycieczce artystycznej do Wiednia i Londynu, opuściła scenę na zawsze. C. uprawiała też i niwę kompozytorską z powodzeniem; cztery zeszyty jej canzonet i inne kompozycye były drukiem ogłosze. A. Pol.

Colchagua, prowincya rzeczypospolitej Chileńskiej, na zachodnich stokach Andów, graniczy na wschód z argentyńskim stanem Mondoza, na południe z prowincyą Curico, na zachód z Oc. Spokojnym, na północ z prowincyami Santiago i Ohiggins; 9829 km. □, 159 216 m-ców (1889). Wschodnia część kraju, zroszona mnóstwem strumieni, jest dzika, górzysta, prawie niezdatna do kultury, — zachodnia, niższa, jest urodzajną, dobrze uprawną. Głównem zajęciem ludności jest uprawa roli, hodowla zwierząt domowych i górnictwo (miedź, złoto). Dobrego portu nie posiada ta prowincya; dlatego też produkty jej idą drogą lądową do Valparaiso. Stolica—San Fernando. And. S.

Colchester, miasto w angielskiem hrabstwie Essex, niedaleko uścia rzeki Colne, dokąd sięgają przypływy morskie; 34 558 m-ców. — Jest to jedno z najstarszych i w starożytności rzymskiej najbogatszych miast Anglii, pierwotnie jako Celtyckie Camulodunum, a Colonia Victricensis Rzymian, którzy mieli tu silne posterunki wojskowe.—Flamandczycy, wygnani z kraju rodzinnego przez ks. Albę, znaleźli tu przytułek (1571 r.) i przyczynili się do ugruntowania oraz rozwoju przemysłu sukienniczego, który kwitnął długie lata, lecz obecnie chyli się do upadku, wyparty przez fabrykacyę tkanin jedwabnych. W 1648 r., podczas walki parlamentu z Karolem I, gdy stronnicy królewscy znaleźli tu schronienie, miasto zostało oblężone przez wojska parlamentu i głodem wzięte.—Z gma-

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

chów godne są uwagi: starożytna wieża z czasów Wilhelma Zdobywcy (dziś muzeum starożytności), ruiny dawnych murów miejskich, oraz opactwa św. Botolfa, jednego z najpiękniejszych zabytków architektury normandzkiej. — Wielki połów ostryg, — handel produktami rolniczemi; własnych statków posiada miasto 590, w tej liczbie 360 rybackich. W 1880 r. ruch statków wykazywał: przybyłych 1 013, z ładunkiem 55 709 t., wybyłych 1 025, z ładunkiem 56 504 t. And. S.

Colchester (Karol Abbod, lord, marszałek izby gmin (* w Abingdon, hr. Berk, 14 października 1757 r.—† 7 maja 1829 r.). Wykształcenie otrzymał w szkole Westminsterskiej, a później w Trinity College w Oksfordzie. W 1779 r. wstąpił do Middle Temple w celu zostania adwokatem. W 1794 r. porzucił po dwóch latach praktyki adwokaturę i został sekretarzem sądu ławy królewskiej, Court of King's Bench. Wybrany do parlamentu w 1795 r., należał do partyi torysów. Za jego staraniami wprowadzone zostały niektóre ulepszenia, jak np.: że zarządom municypalnym były komunikowane kopie wszystkich nowych praw, zaraz po ich wydrukowaniu. Z jego też inicyatywy było urządzone biuro praw prywatnych, Privat Bill office, tudzież królewskie archiwum. Największym jego czynem było przeprowadzenie prawa z 1800 r., na mocy którego po raz pierwszy był zaprowadzony pogłówny spis ludności. W 1802 r. obrany został marszałkiem izby gmin i obowiązki te z ogólnem zadowoleniem pełnił do 1817 r.; wtedy, z powodu nadwątlonego zdrowia, był zmuszony zrzec się tej godności. W nagrodę zasług otrzymał pensyę dożywotnią w kwocie 4 000 f. st., tudzież został podniesiony do godności lorda C., z powodu, że ojciec jego był proboszczem przy kościele Wszystkich Świętych w Colchester. Syn jego, Karol, drugi lord Colchester, który w 1858 r. był generalnym dyrektorem poczt, wydał w 1861 r. jego „Diary and Correspondence" w 3-ch tomach.—„Chamber's Enc. Britan" (T. III, 337). A. O.

Colchicina, ob. Kolchicyna.

Colchicum (Zimowit), rodzaj roślin z rodziny liliowatych, cechujący się brakiem kielicha, koroną lejkowatą 6-dzielną, w której ujściu osadzone są pręciki z torebką 3-komórkową, wielonasienną; są to rośliny cebulkowe, w Europie środkowej i płd., kwitnące we wrześniu i październiku, a na wiosnę wydające liście; niektóre gatunki mają własności lekarskie, inne hodują się jako ozdobne. Z. Jesienny (*C. autumnale*) rośnie w Europie środk., u nas w płd. okolicach kraju, jako ostatnia ozdoba jesieni; kwitnie we wrześniu, torebki wydaje na wiosnę, z liśćmi długiemi na stopę, szerokiemi na 2 cale; roślina wiosenna zowie się u nas Zimostrawka, jesienna Bachory. Na łąkach jest C. szkodliwym chwastem, który krowom niszczy mleko. Cebula tej rośliny po wysuszeniu zachowuje smak ostry, zawiera kwas gallasowy, weratrynę, inulinę i in., oraz kolchicynę, działa pobudzająco na organy moczowe, w większych ilościach drastycznie, a nawet trująco. Używa się przeciw reumatyzmowi, pedogrze i in. Kwiaty są bezwonne, smaku gorzkiego, używają się jak cebula; podobnież i nasiona, okrągławe, żółto-brunatne, wewnątrz białe, bardzo gorzkie. Niektóre odmiany hodują jako ozdobne, również jak liczne inne gatunki. *C. variegatum*, w Portugalii, Sycylii i na

Fig. 64. Colchicum autumnale.

Krecie, o kwiatach pstro-plamistych, ma być rośliną macierzystą tak zw. paluchów (*Hermodactyli*), t. j. korzeni sercowatych, 1 — $1^1/_2$ cali długich, które u lekarzy arabskich miały wielkie znaczenie.

Coldingham, miasteczko w szkockiem hrabstwie Berwick, niedaleko wybrzeży m. Niemieckiego, z ruinami opactwa na wyskakującym w morze przylądku; okolica obfituje w wielkie bagniska, — samo zaś wybrzeże otoczone jest skałami podwodnemi i niebezpieczne dla żeglugi, — z tego powodu liczne latarnie morskie. And. S.

Colditz, starożytne, bo jeszcze przez Słowian połabskich założone, miasto w Królestwie Saskiem, okręgu Lipskim, na prawym brzegu Zwikawskiej Muldy; przędzalnie bawełny, fabryki płótna, tytoniu i rur sztajngutowych, garbarnie; 4 900 m-ców. — W dawnym zamku mieści się administracya państwowego zakładu dla obłąkanych, którego kierownikiem jest obecnie D-r Langwagen. W 1813 r. było teatrem krwawych potyczek. And. S. i Dr. A. P.

Coldstream, miasto w szkockiem hrabstwie Berwick, na granicy z Anglią, na lewym brzegu rzeki

Digitized by Google

Tweed, i na głównej drodze, wiodącej z Anglii do Szkocyi; miało dawniej ważne znaczenie, gdyż w pobliżu był dogodny bród przez rzekę i jedyny na niej most stały. W C. zebrał Monk kilka pułków jazdy, z pomocą których wprowadził Sztuartów na tron angielski, na pamiątkę czego Karol II, w 1661 r. utworzył pułk pieszy i nazwał go C. Guards, istniejący dotąd i stanowiący część gwardyi królewskiej. And. S.

Cold Spring, miasto przemysłowe w Stanach Zjednocz. Amer. Półn., w stanie Nowojorckim, na lewym brzegu Hudsonu, fabryki wyrobów żelaznych, wielka działolejnia; 7 500 m-ców. And. S.

Coldwater, miasto w południowej części stanu Michigan (Stany Zjednocz. Amer. Półn.), na połowie drogi między jeziorami Erie i Michigan, posiada szkołę wyższą, fabryki tytoniu i żelaza; 6 500 m-ców. W okolicy kamieniołomy i przemysł kamieniarski. And. S.

Colebrooke Henryk Tomasz, uczony znawca języka sanskryckiego i literatury staroindyjskiej (* 15 czerwca 1765 w Londynie); za młodu przybywszy do Indyi Wschodnich, został naprzód sędzią w m. Mirzapurze (nad Gangesem, poniżej Allahabadu), później zaś rezydentem wielkobrytańskim na dworze sułtańskim w Berarze (w Dekanie), gdzie przebywał do r. 1816. Tutaj oddał się studyom sanskryckim, poznał mnóstwo rękopisów z różnych działów literatury staroindyjskiej, jak Wedy i komentarze do nich, dzieła prawne, gramatyczne, matematyczne i filozoficzne; zgromadził piękny i bogaty zbiór tych rękopisów, który następnie, po powrocie do Anglii, ofiarował kompanii wschodnio-indyjskiej. C. umarł 1837 r. w Londynie, jako prezes towarzystwa azyatyckiego. W licznych pismach swoich okazał się głębokim i krytycznym znawcą literatury staroindyjskiej. W ciągu kilkunastu lat prace swoje z zakresu literatury i historyi ogłaszał w czasopiśmie „Asiatic Researches", które następnie wyszły w osobnym zbiorze p. n. „Miscellaneous essays" (2 tomy, Londyn 1837; nowe wydanie tychże w r. 1873, wraz z życiorysem C-a). Prócz tego poprzednio ogłosił przekłady swoje staroindyjskich dzieł prawnych, jak: „A Digest of Hindoo Law on contracts and successions, with a commentary by Jagannatha Tereapauchanana" (4 tomy, Kalkuta 1797); „Translation of two treatises on the Hindoo Law of inheritance" (Kulkuta 1810). Wydał także kilka oryginalnych tekstów staroindyjskich, jak np.: „Mitâksharâdharmaçâstra" (Kalkuta 1813); „Dayabhâga" (Kalkuta 1814) i in. On także pierwszy zapoznał uczonych językoznawców europejskich z prawidłami gramatycznemi Paniniego, najznakomitszego gramatyka indyjskiego z w. IV po Chr., które ogłosił 1809 w Kalkucie, on wydał słownik Hemakandry „Abhidhânacintâmani" (Kalkuta 1807), oraz tekst „Amarakoça" z tłómaczeniem angielskiem (Serampur 1808). Opracował też gramatykę jęz. sanskryckiego i wydał p. t.; „Grammar of the Sanserit language" (tom I, Kalkuta 1805). Ważny przyczynek do historyi matematyki stanowią jego przekłady indyjskich dzieł matematycznych, ogłoszone p. t.: „Algebra of the Hindoo" (Londyn 1817). Rozbiorowi filozoficznych systematów Indów poświęcił pracę p. n. „On the philosophy of the Hindoos", drukowaną w rozprawach („Transactions") londyńskiego towarzystwa azyatyckiego, i in. Rozprawa C-a o księgach świętych: „On the sacred books of the Hindoos" wyszła w tłómaczeniu niemieckiem Poleya (Lipsk 1847). — Porów. Życiorys C-a, na czele zbioru jego rozpraw, wydanych w Londynie 1873 r. i osobno p. n. „Life of Henry Thomas C.", napisany przez T. E. Colebrooke'a. A. A. K.

Colemanit Hanks (mineral.). Minerał szeregu jednoskośno-osiowego; kryształy—bądź krótkie słupy, prawie romboedryczne, bądź wydłużone i pozornie rombowe, bądź tablicowate, raczej skutkiem przewagi klinopinakoidu. C. wł. 2.39—2.42; tw. 3.5—4. Blask szklisty do dyamentowego, bezbarwny i przezroczysty, podobny do datolitu. Skład chemiczny: 49.70 kwasu bornego, 27.42 wapna, 22.26 wody, z czego wynika wzór: $Ca_2B_6O_{11}+5H_2O$. Pod dmuchawką trzeszczy, łuszczy się i topi nie zupełnie. W gorącym kwasie solnym rozpuszcza się całkowicie; po ostudzeniu roztwór osadza kryształy kwasu bornego. Znajduje się w Death Valley w Kalifornii, w kryształach na $^1/_2$ do 2 centm. długich, grupami z kwarcem, w zbitej masie tegoż minerału. K. J.

Colenso John William, teolog anglikański (* 1814 r. w Cornwalles — † 1883 roku w Natalu w Afryce Południowej). Kształcił się w Cambridge, gdzie w roku 1842 został nauczycielem, i na tem stanowisku napisał dobre podręczniki arytmetyki i algebry. Potem, od 1847, był pastorem w Norfolku, gdzie odznaczył się jako kaznodzieja i wydał: „Village sermons" (Londyn 1853). W roku 1853 udał się jako biskup Natalu do Afryki Południowej i pierwsze swe wrażenia tamtejsze opisał w dziele zajmującem, p. t. „Ten weeks in Natal" (Londyn 1855). Gorliwie się oddawszy krzewieniu chrystyanizmu i cywilizacyi w pośród dzikich tubylców, a chcąc skutecznie na tem polu pracować, przedewszystkiem pomyślał o tem, aby posiąść język Zuluańczyków, i wkrótce w nim tak wielki postęp uczynił, że mógł ułożyć jego gramatykę i słownik, napisał modlitewnik i przetłómaczył niektóre ustępy z Pisma św.., a był przytem śmiałym obrońcą nowej swojej owczarni od ucisku drapieżnych kolonistów europejskich. Mimo wszakże tak pożytecznej działalności, naraził się wyższemu duchowieństwu anglikańskiemu, najpierw przez to, iż w liście swym do arcybiskupa kantuaryjskiego przekładał, że wymaganie, aby żyjący w wielożeństwie Kafrowie z przyjęciem chrztu wyrzekali się wszystkich żon swych z wyjątkiem jednej, nie zgadza się ani z ewangelią, ani z obyczajami pierwszych wieków kościoła chrześciańskiego; potem przez to, że w piśmie swem „St Paul's Epistle to the Roman, newly translated" (Londyn 1861), przeczył wiekuistości mąk piekielnych, oraz wypowiedział nadzieję, że i poganie mogą też dostąpić Zbawienia; wreszcie przez to, że w dziele swojem „The Pentateuch and the book of Joshua"

Digitized by Google

(2 tomy, Londyn 1862, nowe wydanie w pięciu tomach 1863—71) wystąpił przeciw niewątpliwej wiarogodności pod względem historycznym ksiąg Mojżesza. Zawezwano go przed sąd duchowny do Londynu, gdzie 40 biskupów anglikańskich orzekło, że powinien złożyć swój obowiązek, skutkiem czego biskup Capetownu destytucyę jego ogłosił. C. wszakże odwołał się do Privy Council królowej i zupełnie uniewinniony, wrócił na dawniejsze swe stanowisko, które zajmował aż do zgonu. *

Coleone lub **Coleoni** Bartolomeo, jeden z najwybitniejszych kondotierów włoskich wieku XV-go (* 1400 w zamku Solza — † 4 listopada 1475). Karyerę wojskową rozpoczął w Neapolu pod najsławniejszymi w owych czasach wodzami, Sforzą i Braccio da Monte. Potem zaciągnął się do służby w Rzeczypospolitej Weneckiej i walczył naprzód pod rozkazami Carmagnoli przeciw Filipowi Maryi Viscontemu, potem, jako dowódzca, przeciw Nicolo Piccinino Chcąc pośpieszyć na odsiecz Brescii, oblężonej przez Medyolańczyków, rozkazał C. znaczną liczbę galer weneckich przetransportować lądem na jezioro Garda; gdy zaś Wenecya zawarła zawieszenie broni z Medyolańczykami, ofiarował swoje usługi, namówiwszy z sobą 500 towarzyszy, księciu Medyolańskiemu, który wysłał go przeciwko własnemu zięciowi, Sforzy, oraz przeciw Wenecyanom. Wkrótce wszakże, obudziwszy przeciwko sobie pedejrzenie, w 1446 dostał się do więzienia w Monzy i dopiero wtedy odzyskał wolność, kiedy po śmierci Viscontego r. 1447 Medyolańczycy ogłosili rzeczpospolitą i wybrali go na wodza naczelnego armii swojej. Na tem stanowisku C. odniósł zwycięstwo nad wojskiem francuskiem, które w tymże roku, pod dowództwem księcia Orleańskiego, kusiło się o zdobycie Medyolanu. Następnie znowu wszedł do służby weneckiej, ale zawikławszy się w jakieś spory, uwolnił się od niej ze stopniem i pensyą generalissimusa i osiadł w zamku swoim Malpaga, w prowincyi Bergamskiej. — W 1467 raz jeszcze przedsięwziął był na własną rękę, lecz w porozumieniu z Wenecyą, wyprawę przeciw Florencyi i Piotrowi Medyceuszowi. Po tem, wcale nie sławnem, wystąpieniu, już się więcej nie ukazywał na widowni wojennej. — Umierając, część swego mienia zapisał Rzeczypospolitej Weneckiej na instytucye dobroczynne. Posąg C-go konny, dłóta Andrzeja Verocchia, stoi w Wenecyi przed kościołem św. Jana i Pawła, a we wspaniałej kaplicy familijnej, przybudowanej do katedry w Bergamo, ma C. wspólny z córką nagrobek. *

Coleophora Zll. Krobnik. Jeden z licznych rodzajów do rodziny Moli (*Tineidae*), do podrzędu Motyli drobnych (*Microlepidoptera*) należący. — Przedstawiciele tego rodzaju są to motylki drobne, posiadają rożki nitkowate, długie, wyprostowane, gdy owad siedzi spokojnie; głowę ma małą, pokrytą łuseczkami; oczu dodatkowych brak, wąsiki (czułki) wyprostowane, krótsze od śródpiersia. Skrzydła ma długie, przednie wązkie, z długą frendzlą, tylne lancetowate; uda przedniej pary nóg równej długości z golenią. Gąsienice tych motylków żyją na liściach, w pączkach, młodych pędach i t. p. różnych drzew, wgryzają się zwykle w opanowane części rośliny, a następnie wychodzą na zewnątrz i pokrywają się woreczkowatym oprzędem, w którym przemieniają się w poczwarkę. Znane są bardzo liczne gatunki tego rodzaju, z których do najpospolitszych należą: *C. laricella*, Hüb. Krobnik modrzewiaczek. Posiada przednie skrzydła jednobarwne, błyszczące, czerwonawo-szare, niekiedy popielate. Rożki pozbawione są pędzelkowatych włosków na członku podstawowym, brunatnego koloru, u samic z szaremi obrączkami. — Siąg skrzydeł 8 — 12 mm. — Motyle pojawiają się w maju i czerwcu; samiczka składa stożkowate jajka na igłach modrzewi; gąsienice, drobne, zaledwie 4.5 mm. długie, ciemno-brunatne, z odcieniem czerwonawym, niszczą liście (igły) modrzewia od czerwca do jesieni (a nawet do następnej wiosny). — Z początku na liściach dają się dostrzedz z wielką trudnością, gdyż zazwyczaj wgryzają się do wnętrza igiełek, a kiedy już dojdą do ich

Fig. 65.
Coleophora laricella Hüb.
Wierzchołek pędu modrzewiowego z nadjedzonemi końcami igieł (liści) i z uczepionemi pochewkami gąsienic.

Fig. 66.
Coleophora laricella Hüb.
Krobnik modrzewiaczek.

wierzchołka, wtedy igły odłamują się i tworzą jakby pochewki, które gąsienice na sobie noszą, objadając inne igły modrzewia, a gdy pochewka okaże się już za małą, przylepia gąsienica do niej drugą igłę i niszczy ściankę przedzielającą, przez co pochewka staje się obszerniejszą. — Na zimę ukrywa się gąsienica, nie opuszczając swojej pochewki, w szparach kory i t. p; na wiosnę napada znów młode igiełki, w końcu zaś kwietnia lub na początku maja, przekształca się w pochewce, którą uzupełnia oprzędem, w poczwarkę, a następnie w motylka. — Z powodu niewielkich rozmiarów walka z tym szkodnikiem jest trudna, na szczęście, ma on wielu nieprzyjaciół, szczególniej pomiędzy ptaszkami (sikorki). — *C. lutipennella*. Zll. Odróżnia się skrzydłami przedniemi ciemno-żółtemi, niekiedy jaśniejszemi, z frendzlą jasno-szaro-żółtawą; tylne skrzydła ma szare. Rożki białe, ciemno-obrączkowate, z pędzelkowatemi włoskami na podstawowym członku. Siąg skrzydeł 12—16 mm.—Motyle pojawiają się w czerwcu i lipcu. Gąsienice szare, z czar-

Digitized by Google

ną głową, w maju niszczą pączki dębów i brzóz, pokrywają się żółtym oprzędem. A. S.

Coleoptera, ob. Chrząszcze.

Coleraine, miasto w irlandzkiem hrabstwie Londonderry, prowincyi Ulster, na lewym brzegu rz. Bann, niedaleko jej uścia i w pobliżu tak zwanej „grobli olbrzymów"; wyrabia słynne płótna („Colraines"), tkaniny bawełniane, papier, mydło, skóry; trudni się także zyskownym, bo obfitym, połowem łososi i węgorzy; posiada starożytny zamek, niezłą, ale szczupłą, przystań; 6 845 mieszkańców. And. S.

Coleridge Samuel Taylor (* 1772 –† 1834), poeta angielski, syn kasnodziei z Ottery St. Mary (w Devonshire); początkowe nauki pobierał w Londynie, poczem w r. 1791 zaczął w Cambridge studyować teologię i filozofię, ale studyów nie ukończył i po opuszczeniu uniwersytetu (1793), zniewolony nędzą, zaciągnął się do wojska. Wycofawszy się po czterech miesiącach z uciążliwej służby, zwrócił się do agitacyj politycznych. Zapaliwszy się do respublikańsko - komunistycznych idej rewolucyi francuskiej, powziął naprzód zamiar wspólnie z Robertem Southeyem (ob.) i Lovellem założyć w Ameryce państwo komunistyczne (pantisokracyę); zamiaru jednak tego nie przywiódł do skutku, w części dla braku środków materyalnych, bardziej zaś dla tego, że w tym czasie wszyscy trzej poznali w Bristolu panny Fricker i pojęli je za żony. C. zaczął teraz szerzyć swoje ideały na miejscu i w Bristolu miewał w tym celu odczyty; ogłosił nawet drukiem „Conciones ad populum, or adresses to the people" (Londyn 1795), później wydawał tygodnik „The watchman" (1796), w którym namiętnie propagował religijne zasady unitaryuszów, ale dla braku poparcia musiał go zawiesić. W r. 1797 C. osiadł w pobliżu Bridgewater i tu zapoznał się i zaprzyjaźnił z Williamem Wordsworthem; w r. następnym obaj przyjaciele wydali „Lyrical ballads", pomiędzy któremi znajdował się i najlepszy utwór C-a, „The ancient mariner". W tymże roku C., uzyskawszy materyalne poparcie bogatego przemysłowca, Wedgewooda, udał się razem z Wordsworthem do Niemiec dla studyowania tamecznej literatury. Tu zabrał bliższą znajomość z Lud. Tieckem i stał się gorącym wielbicielem ówczesnej literatury niemieckiej (a zwłaszcza filozofii Kanta i romantyzmu). To też po powrocie do kraju (1800) oddał się gorliwie krzewieniu jej w Anglii za pomocą przekładów, jak np. „Wallensteina" Schillera, artykułów i odczytów, w których szerzył poglądy estetyczne Lessinga, Kanta, braci Schleglów i t. d. —O ile jednak w tym kierunku okazał się żarliwym rewolucyonistą i rzeczywiście niemało wpłynął na przeobrażenie literatury ojczystej, wprowadzając do niej nowe pierwiastki, o tyle znów pod względem politycznym zmienił się zupełnie. Wprawdzie już przed wyjazdem do Niemiec zaczął się przechylać do haseł konserwatywnych; teraz wszakże stał się już wytrwałym obrońcą istniejącego porządku, zarówno w państwie, jak i w kościele. Dowodzą tego jego artykuły, pisywane w dziennikach ministeryalnych (torysowskich) „Morning post" i „The courier", oraz większe prace religijne, polityczne i filozoficzne, jako to: „The statesman's manuel, a lay sermon" (1816); „A second lay sermon" (1817); „On the constitution of the church and state" (1830); „Aids to reflection" (1825) i wydane dopiero po jego śmierci: „Confessions of an inquiring spirit" (1849) i „Theory of life" (1849), wreszcie „The friend" (1844), zbiór drobniejszych artykułów. —Wszystkie te wymienione dzieła napisał C. w Highgate pod Londynem, w domu lekarza Gillmana, pod którego opieką zostawał do śmierci. Używanie opium, któremu się oddawał od r. 1796, osłabiało jego wolę i wyniszczało go fizycznie. Po powrocie z Niemiec osiadł na czas jakiś w Keswicku, w sąsiedztwie Wordswortha i Southeya; w r. 1804 udał się na wyspę Maltę, w charakterze sekretarza Aleks. Balla, gubernatora tej wyspy, ale po kilkunastu miesiącach wrócił do kraju, wreszcie po kilku latach chorobliwego tułactwa w r. 1816 zmuszony był oddać się pod kuratelę Gillmana. W ostatnich latach życia pobierał skromną pensyę rządową. Jako poeta C. zaliczany bywa do t. zw. szkoły jezior czyli lakistów (Lake-school), reprezentowanej głównie przez Wordswortha. Jego twórczość poetycka większą była w latach młodzieńczych, niż po powrocie z Niemiec. Do pierwszego okresu należą, oprócz tragedyi „The fall of Robespierre" (1794), napisanej do współki z Southeyem, „Juvenile poems", wspomniane już wyżej „Lyrical ballads", tragedya „Remorse" i fragment poetycki „Christabel", przerabiany i uzupełniany, ogłoszony wreszcie drukiem w r. 1816. W utworach tych C. okazał nadzwyczaj bujną wyobraźnię, talent do malowania obrazów morskich, bezprzykładną śpiewność wiersza, ale obok tego i wiele mistycznego dziwactwa. W późniejszych utworach poetyckich: tragedyi „Remorse" (1813), przerobionej dla sceny, i tragedyi „Zapolya" (1817), widoczny już jest upadek talentu. Wszystkie jego utwory poetyczne wyszły p. t. „Poetical works" (3 tomy, Londyn 1834; ostatnio w 4 tomach, tamże 1877, i w 2 tomach, Nowy-York 1889). Z papierów pośmiertnych ogłoszone zostały: „Table talk" (Londyn 1835; ostatnio 1884), „Notes and lectures on Shakespeare" (tamże 1849 i 1883) i „Literary remains" (4 tomy, 1836—38). Ważnem źródłem do charakterystyki jego działalności jest „Biographia literaria" (2 tomy, Londyn 1817; ostatnio 1874) i „Memoirs" wydane przez Gillmana (2 tomy, Londyn 1838). Na język polski przetłómaczył „Starego marynarza" Wł. Syrokomla. — Porówn. Traill „S. T. C." (Londyn 1884; 2 wyd. 1889) i Brandl „S. T. C. und die englische Romantik" (Berlin 1886).

Coleridge Hartley (* 1796 w Clevedon pod Bristolem—† 1849 w Rydal), poeta angielski, syn poprzedniego. Odziedziczył po ojcu talent poetycki, ale zarazem i jego chwiejność, brak wytrwałości. Oprócz zbioru poezyj p. t. „Poems" (Londyn 1833), między któremi jest wiele bardzo pięknych, ogłosił drukiem prace literackie: „Biographia borealis" (tamże 1833) i „The worthies of Yorkshire and Lancashire" (tamże 1836; nowe

Digitized by Google

wyd. w 3 tomach, 1852). Zbiór jego szkiców wydał brat jego Derwent p. t. „Essays and marginalia“ (2 tomy. tamże 1851), oraz „Poems“ (2 tomy, tamże 1852).

Coleridge Sara (* 1802 w Greta Hall pod Keswickiem—† 1852) literatka angielska, siostra poprzedniego poety, córka Samuela Taylora C. zasłużyła się ogłoszeniem literackiej spuścizny swego ojca, oraz kilku pracami oryginalnemi, między któremi ważniejsze są: „Pretty lessons for good children“ (1834; 6-e wyd. 1874) i „Phantasmion“ (1837; nowe wydanie 1874), piękna powieść czarodziejska.—Jej „Memoirs and letters“ (2 tomy, Londyn 1873) ogłosiła drukiem jej córka. C. w r. 1829 poślubiła swojego kuzyna, Henryka Nelsona Coleridge.

Colerus albo Coler Jan, pierwszy z tych pisarzy niemieckich, którzy gospodarstwu rolnemu nadali nowy kierunek (* przy końcu wieku XVI w Goldbergu na Szląsku — † w Paschim, w Meklenburgii 1639 r.). Wykształcił się w Rostocku, gdzie ojciec jego był superintendentem, i został później kaznodzieją. Główne z pism jego agronomicznych, na własnem doświadczeniu opartych, są: „Calendarium perpetuum et sex libri oeconomici“ (3-cie wyd. w Wittemberdze 1684 r.) i „Oeconomia ruralis et domestica“ (6 tomów, w Wittemberdze 1591—1601), oba razem ogłoszone r. 1609 pod tyt. „Haushaltungsbuch“ (Nowe wydanie 1682 w Wittemberdze). Dzieła te, ważne w swoim czasie, dziś mają tylko historyczne znaczenie. *

Colesberg, 1). C. prowincya (division), w posiadłościach brytańskich Kraju Przylądkowego w Afryce, na lewym brzegu rzeki Orańskiej (Oranje), przecięta kilkoma jej dopływami, z których najważniejszy Zeekoe; przedstawia wyżynę pagórkowatą, która na południu przechodzi w wyniosłość Zour; wogóle przeważa stepowy charakter kraju, nadający się więcej do pasterskiego życia, aniżeli do rolnictwa; znajdują się także liczne źródła mineralne, oraz pola dyamentowe, najbogatsze w całej kolonii; 6 200 km. □ i 8 285 m-ców, w tej liczbie 3 484 białych, 2 798 negrów Bantu, 2 003 hotentotów (5 kwietnia 1891 r. tymczasowe obliczenie).—Stolicą jest 2). C., w piaszczystej okolicy, połączonej drogą żelazną z nadmorskiemi portami: Bathurst i Port Elisabeth; pośredniczy w handlu z Natalem i Rzecząpospolitą Orańską. And. S.

Colet Ludwika (* 1810 — † 1876), poetka i powieściopisarka francuska, z domu Revoil, żona kompozytora muzycznego Coleta. Ogłosiła drukiem zbiory swoich poezyj: „Les fleurs du midi“ (1835); „Penserosa“ (1840); „Le poëme de femme“ (1853); „Ce qu'on rêve en aimant“ (1854) i kilka innych, oraz powieści: „Deux mois d'émotion“ (1843); „Folles et saintes“ (1844); „Hélène“ (1854) i rodzaj autobiografii „Lui“ (1859). Nadto jest ona autorką kilku studyów etnograficznych i podróżniczych, jak np. „Promenades en Hollande“ (1859); „Deux mois dans les Pyrénées“ (1860); „Naples sous Garibaldi“ (1861); „L'Italie des Italiens“ (1862—64). Ostatnie dwie prace w ścisłym zostają związku z jej osobistym udziałem w sprawie wyzwolenia narodowego Włoch.

Coleta, ob. Koleta św.

Coleus Verschaffeltii, Pochwiastka krasnolistna, rośl. z rodz. Wargowych (*Labiatae*). pochodząca z wyspy Jawy i utrzymywana w ogrodach dla ozdobnych różnobarwnych liści.

Colfax (Schuyler), wice-prezydent Stanów Zjednoczonych (* w New-Yorku 23 marca 1823 — † w Minnessocie 1885). W 1845 r. wyemigrował do Indyany, gdzie założył dziennik i wziął udział w życiu politycznem. Od r. 1854 był przedstawicielem partyi republikańskiej Indyany w kongresie związkowym. W 1861, zostawszy prezydującym w komitecie środków komunikacyi, całą swą uwagę poświęcił na zbudowanie kolei żelaznych na Zachodzie Stanów Zjednoczonych. Rezultatem tego było wybudowanie dwóch linij kolejowych, mianowicie: Union-Pacific i Central-Pacific, łączących Ocean Atlantycki ze Spokojnym. W 1863 r. kongres wybrał go na swego marszałka, kiedy zaś Grantowi w 1868 roku powierzono prezydenturę Stanów, C. został wice-prezydentem. Za drugiej prezydentury Granta (od 1872 r.), C. nie utrzymał się jako wice-prezydent, i od tego czasu poświęcał się tylko przedsiębiorstwom przemysłowym.—„Gr. Enc.“ Lamirault'a. A. O.

Colico, malowniczo położone miasteczko w departamencie włoskim i okręgu Como, na wschodniem wybrzeżu jeziora Como, oraz przy uściu dwóch dolin górskich, z których jedna, Valtellina, wiedzie na przełęcz Stilfser Joch, druga, S. Giacomo, na przełęcz Splügen, stąd dla turystów i dla handlu ma ważne znaczenie; jest tu stacya żeglugi parowej oraz drogi żelaznej górskiej, wiodącej powyższemi dolinami do Chiavenny i do Sondrio; 3 610 m-ców. And. S.

Coligny, stolica kantonu w departamencie francuskim Ain, okręgu Bourg, na samej granicy z depart. Jury, posiada dystylarnie i fabryki likierów, prowadzi handel winem, zbożem i bydłem, liczy około 2 000 m-ców.—Była niegdyś stolicą hrabstwa C., od którego wzięła nazwę jedna gałąź rodziny Châtillon; w zamku tutejszym, dziś w ruinach leżącym, przebywał słynny przywódzca hugonotów, admirał Coligny. And. S.

Coligny Kacper I przezwany marszałkiem de Châtillon (* około 1470—† w Dax 4 sierpnia 1522), syn Jana III de C.; z początku nosił tytuł „pana de Fromente“, który po śmierci brata starszego, Jakóba, zamienił na tytuł „pana de Châtillon“, życie jego wojenne, związane jest z historyą wojen włoskich; odznaczył się szczególniej w bitwach pod Fornuovo (1495) i pod Agnadello (1509); w r. 1516 otrzymał buławę marszałkowską; z żoną, Ludwiką de Montmorency, siostrą Anny, miał czterech synów: Piotra, Odeta, Kacpra i Franciszka. r.

Coligny Odet, przezwany kardynałem de Châtillon (* 1517—† w Anglii 1571), drugi syn poprzedniego; mając zaledwie 16 lat, otrzymał, za staraniem wuja, konetabla Montmorency, kapelusz kardynalski; na posiedzeniach rady królewskiej słu-

Digitized by Google

chano go uważnie, gdyż dał się wkrótce poznać jako niepospolity dyplomata; lubił przytem literatów i chętnie z nimi przebywał; Rabelais dedykował mu jedną księgę „Pantagruela“ a Ronsard swoje poezye. W r. 1561 C. znalazł się w nader drażliwem położeniu: tak, jak wszyscy bracia, czuł pociąg nieprzeparty do kościoła reformowanego; jemu-to umierająca matka (1547) zakazała sprowadzać księdza. Otóż, gdy jeszcze pokochał Izabellę Hauteville, damę honorową księżny sabaudzkiej, wyparł się solennie w kwietniu 1461 r. wiary katolickiej; przecież nie poślubił kochanki, lecz żył z nią publicznie przez 3 lata; w r. 1563 gdy go papież wyklął, poddał się Rzymowi, ale po roku złożył kapelusz kardynalski, zrezygnował ze wszystkich beneficyów, i d. 1 grudnia 1564 r. ożenił się. Odtąd C. chodził już w szatach cywilnych, ze szpadą u boku i przybrał nazwisko hrabiego Beauvais, a mimo to do końca życia podpisywał się zawsze „kardynał de Châtillon“. Podczas drugiej wojny domowej we Francyi (1567—1568) C. był posłem swoich współwyznawców; w r. 1568, gdy Katarzyna Medycejska chciała jednym zamachem pochwycić wszystkich przywódzców hugenotów, schronił się do Anglii, a po zawarciu pokoju w Saint-Germain wybierał się z powrotem do ojczyzny, lecz po bardzo krótkiej chorobie umarł. Podobno został otruty z rozkazu królowej-matki.—Leon Marlet „Le Cardinal de Châtillon” (Paryż 1883); Cardinal de Châtillon „Correspondance“ (Paryż 1885); „Gr. Encycl.“ Lamirault'a. r.

Coligny Kacper II, pan na Châtillon, admirał, jak go przez pewien czas nazywano (* w Châtillon-sur-Loing 16 lutego 1519—† 1572), młodszy brat poprzedniego; pierwszą kampanię odbył r. 1543 we Flandryi, gdzie był ciężko ranny w szyję; udał się następnie do Włoch, do armii marszałka de Brissac, i odznaczył się przy oblężeniu miasta Carignan i w bitwie pod Cérisolles, gdzie także otrzymał ranę; dostawszy dowództwo półku, brał bardzo poważny udział w obleganiu Boulogne, lecz kampania ta spełzła na niczem przez niedołęstwo admirała Annebaut (1545). Za chlubne znalezienie się pod Boulogne C. otrzymał w r. 1547 stopień generała-półkownika piechoty francuskiej i zajął się zaraz reorganizacyą wojska, które podówczas nie miało żadnego kodeksu i chodziło często samopas, dopuszczając się przeróżnych nadużyć. C. wydał cały szereg rozporządzeń, zatwierdzonych przez króla, z których powstał później pierwszy kodeks dyscypliny wojennej. Zamianowany po śmierci Annebaut'a (1552) admirałem, C. nie zażądał dla siebie eskadry, rzadko nawet kiedy wstępował na pokłady okrętów, za to zajął się gorliwie kwestyą kolonizacyj zamorskich, co było marzeniem całego jego życia. W lipcu r. 1555 wyprawa, dowodzona przez kawalera de Villegagnon, odpłynęła pod patronatem admirała do Brazylii i tam wychodzcy francuscy założyli kolonię i wybudowali twierdzę pod nazwą C.; w r. 1556 admirał wysłał drugą flotę z nowymi emigrantami dla wzmocnienia zdobytej prowincyi, ale cała jego praca i trud poszły na marne z powodu waśni, jakie wynikły między kolonistami, przeważnie hugonotami, a komendantem Villegagnon, który ich niemiłosiernie prześladował. Kolonia stanęła pustkami. Gdy wieść o tem doszła do Francyi, nie było można złemu zaradzić, gdyż wybuchła właśnie wojna z Hiszpanią (1557) i admirał musiał pospieszyć z wojskiem do zagrożonej Pikardyi, gdzie zamknął się w twierdzy Saint-Quentin; obrona tej fortecy jest jednym z najchlubniejszych jego czynów wojennych. Pomimo porażki konnetabla, który dążył z odsieczą, C. wytrzymał 17 szturmów, zatrzymując cały pochód wojska hiszpańskiego, a przez ten czas Francuzi wystawili nowe półki. D. 29 sierpnia, Saint-Quentin, którego mury same się już waliły, poddał się. Wzięty do niewoli i zamknięty w zamku Lécluse we Flandryi, C. dla uniknięcia nudów więziennych zajął się spisaniem relacyi oblężenia Saint-Quentin, oraz czytaniem „ksiąg genewskich“, które mu był przysłał brat d'Andelot, nawrócony już zupełnie do kościoła reformowanego. Po podpisaniu pokoju w Cateau-Cambresis (1559) C. odzyskał wolność; wkrótce potem umarł król Henryk II, a władzę objęli Gwizyuszowie; groziło tedy wielkie niebezpieczeństwo admirałowi i jego braciom, lecz śmierć Franciszka II i objęcie regencyi przez Katarzynę Medycejską obróciły w niwecz potęgę Gwizyuszów. C. powrócił do dawnych swoich projektów kolonizacyjnych i d. 18 lutego 1562 r. wysłał flotę do Florydy dla założenia tam faktoryi; na nieszczęście, i ta wyprawa się nie powiodła; tymczasem spory religijne przybierały coraz ostrzejszy charakter, wreszcie wymordowanie hugonotów w Passy wywołało wojnę. — Hugonoci pod Dreux ponieśli stanowczą klęskę; wówczas C. zebrał wszystkie swoje niedobitki w Orleanie, zreorganizował na nowo i podniósł w żołnierzach ducha przez kilka szczęśliwych utarczek na lewym brzegu Loary, poczem udał się do Normandyi, gdzie królowa angielska, Elżbieta, miała mu dostarczyć pomocy w ludziach i pieniądzach. We trzy tygodnie potem sprawa hugonotów była znów górą we Francyi. Admirał miał już wracać do Orleanu, gdy go doszły dwie wiadomości wielkiego znaczenia: książę Gwizyusz został zamordowany, a królowa matka zawiązała rokowania z uwięzionym księciem Kondeuszem, z czego wynikł pokój (edykt w Amboise, 19 marca 1563). — W r. 1565 C. wysłał trzecią wyprawę do Florydy, lecz Hiszpania, nie wypowiadając nawet wojny Francyi, wysłała flotę przeciwko nowej faktoryi; dowódzca hiszpański wymordował wszystkich kolonistów, budynki spalił, a chorągiew francuską zbezcześcił. — Królowa matka nie żądała nawet zadośćuczynienia za tę krwawą zniewagę. Zniechęcony C. dał już na zawsze za wygraną swoim projektom kolonizacyjnym. Tymczasem prześladowani hugonoci podnieśli bunt na nowo; admirał, przeciwny nowej wojnie, ruch ten wstrzymał i zawarł w Longjumeau traktat, przywracający edyktowi z Amboise całą moc prawa (marzec 1568), lecz po sześciu miesiącach intrygi dworskie doprowadziły do trzeciej, najstraszniejszej, wojny. Hugonoci, pobici dwa razy pod Jarnac (13 marca 1569) i Montcontour (30 listo-

Digitized by Google

pada), nie upadli wcale na duchu, i z kolei odnieśli walne zwycięztwo pod Arnay-le-Duc (25 czerwca 1570). Dwór przerażony pośpieszył zawrzeć pokój w Saint-Germain (8 sierpnia 1570) z wielkiemi ustępstwami. C. wiedział dobrze, iż głównym wrogiem „heretyków" francuskich w samej Francyi był król hiszpański: to też zamierzył uderzyć na Niderlandy i pomścić od jednego razu tak porażkę pod Saint-Quentin, jak i są mordy we Florydzie, ale, niestety, zamiary jego rozbiły się o opór królowej matki, która zdyskredytowała go w oczach Karola IX. Wśród takich-to okoliczności poczęta została myśl „Nocy św. Bartłomieja" (ob.). — Admirał, ranny d. 22-go sierpnia (1572 r.), za sprawą Gwizyuszów, czy też samej królowej matki, padł następnie pod nożami bandy najętych zbójów. Był to prolog do smutnej pamięci „Matinés Parisiennes". „W admirale, pisali współcześni, Francya straciła jednego z największych swoich obywateli, a ludzkość jednego z najszlachetniejszych ludzi". — Tessier „L'Amiral de Coligny"; Delaborde „Gaspard de Coligny" (1879—1882, 3 t.); Kervyn de Lettenhove „Les Huguenots et les Gueux" (Bruges 1883—84, 6 t.).—Leon Marlet w „Gr. Encycl." Lamirault'a. r.

Coligny Franciszek, pan na Andelot (* w Châtillon-sur-Loing 18 kwietnia 1531—† 7 maja 1569), młodszy brat poprzednich; do r. 1551 trzymał się boku brata Kacpra, a zamianowany „namiestnikiem królewskim Parmy, przeciwko wojskom cesarskim", udał się do Włoch, lecz, wciągnięty w zasadzkę, został wzięty do niewoli i zamknięty w zamku Medyolańskim; podczas tej długiej i ciężkiej niewoli zajął się czytaniem ksiąg protestanckich i przejął się do gruntu nowemi zasadami; wypuszczony na wolność po zawarciu zawieszenia broni w Vaucelles (lipiec 1556), otrzymał po bracie stopień generała półkownika piechoty i nie miał nic pilniejszego, jak sprowadzić pastora, który wygłosił w jego obecności szereg kazań; Henryk II, dowiedziawszy się o tem, kazał go uwięzić w zamku Melun, lecz go wypuścił wkrótce na wolność; C. jednak musiał przedtem wysłuchać mszy świętej, a gdy otrzymał za to naganę od Kalwina, tłómaczył się chwilową chorobą, która osłabiła w nim ducha. Podczas narad w lutym 1560 r. C. głosował za rozpoczęciem bezzwłocznej wojny, co też i nastąpiło po rzezi w Vassy, a przez czas tej pierwszej kampanii widziano go zawsze w pierwszych szeregach. On-to zdobył perswazyą dla hugonotów miasto Orlean, a potem udał się do Niemiec i sprowadził stamtąd, wśród tysiąca niebezpieczeństw, posiłki (1562). Po przegranej pod Dreux, C. zasłonił odwrót brata i zajął się obroną Orleanu; w latach 1567 i 1568 przyszło za jego inicyatywą do ponownej wojny, w której toku zmarł nagle, prawdopodobnie otruty.—Leon Marlet „Les Conciliabules protestants de 1567 dans les Annales de la société historique et archéologique du Gâtinais" (1886). —„Gr. Encycl." Lamirault'a. r.

Coligny Kacper III, zwany marszałkiem de C. (* 26 lpca 1584 — † 4 stycznia 1646), wnuk admirała; podczas zaburzeń za małoletności Ludwika XIII zachowywał się biernie, trzymając z obu stronami, a nawet ganił pozornie księcia de Rohan, który domagał się wojny na śmierć. Otrzymawszy w lutym 1622 r. buławę marszałkowską, odsunął się zupełnie od swoich współwyznawców, chociaż pozostał protestantem. Był to bardzo zdolny strategik, ale na polu bitwy narażał się często na niepowodzenie przez lekkomyślność; w r. 1643 zamianowany był księciem i parem Francyi. r.

Coligny Kacper IV, margrabia d'Andelot, a następnie książę Châtillon (* około 1615 — † 9 lutego 1649), syn poprzedniego; w r. 1643 wyrzekł się kalwinizmu, a zamianowany wkrótce oboźnym, oddał królowi wiele nieocenionych usług w Niemczech, Hollandyi i Katalonii; ranny przy szturmie na most w Charenton, podczas Frondy, umarł nazajutrz. r.

Colima, 1). C., jeden z najmniejszych stanów Rzeczypospolitej Meksykańskiej (5 887 km. □ i w r. 1890 72 591 m ców, tj 14 na 1 km. □), leży nad brzegiem Oceanu Wielkiego, otoczony stanami Jalisco i Michoacan, przedstawia nizinę mocno pagórkami sfałdowaną i podnoszącą się stale ku wschodowi; główna rzeka Armeria; wybrzeże płaskie, niezdrowe, lagunami usiane; wnętrze, bardzo urodzajne, wydaje drzewa farbierskie, trzcinę cukrową, kawę, tytoń, kakao, bawełnę, kukurydzę, ryż i zboże; znaczne także jest bogactwo mineralne, dostarczające żelaza, węgla kamiennego i srebra.— Mieszkańcy są przeważnie Indyanami, którzy przyjęli cywilizacyę; trudnią się rolnictwem i handlem. —Stolicą jest 2). C., na płaszczyźnie 450 m. nad p. m. wzniesionej, z której ku północy podnosi się wulkan C.; kolej żelazna łączy miasto z nadbrzeżnym portem Manzanillo, zniszczonym prawie doszczętnie przez gwałtowny orkan d. 27 października 1881 r., lecz dziś odbudowanym. C. zabudowaną jest prawidłowo i położoną śród nader żyznej okolicy, należy do liczby bardziej handlowych miast państwa, posiada kollegium, seminaryum nauczycielskie, fabryki tkanin bawełnianych i wyrobów z gliny; liczy przeszło 25 000 m-ców. W pobliżu Tonila, miejsce letniego pobytu mieszkańców C-y. — 3). C. wulkan w meksykańskim stanie Jalisco, w bliskości granicy stanu C., 3 886 m. wysoki, dotąd niewygasły; należy do typu szeregowych i łącznie z wulkanami Jorullo, Toluco, Popocatepetl, Orizaba, Tuxtla etc., tworzy szereg biegnący z zachodu na wschód, w przeciwieństwie do innych wulkanów Ameryki, mających kierunek południkowy. And. S.

Colin Aleksander Marya, malarz francuski (* w Paryżu 1798 — † 1873). Uczeń Girodet'a, poświęcił się malarstwu historycznemu i miał chwile świetnych tryumfów. Wystawiał od r. 1822. Najważniejsze obrazy jego są: „Rybacy flandryjscy"; „Krysztof Kolumb"; „Masaniello"; „Ukrzyżowanie" i „Ucieczka do Egiptu"; około 1857 sława C-a przycichła, począł tworzyć obrazy potoczne: „Michał Anioł u łoża sługi swego"; „Wieśniacy Bretońscy" i t. p.—Brat jego, **Paweł Hubert**, był rzeźbiarzem. W. G.

Colin Gabryel Konstanty (* w Mollans

Digitized by Google

[Haute-Saône] w r. 1825), zasłużony profesor weterynaryi. Po skończeniu szkoły weterynaryjnej w Alfort wstąpił na wydział lekarski i uzyskawszy stopień doktora med., otrzymał katedrę w szkole powyższej, wykładał patologię i terapię ogólną, kucie koni i chirurgię weterynaryjną; w r. 1865 wybrano go na członka paryskiej Akademii lekarskiej. Oprócz prac pomniejszych, lecz dobrze napisanych, w różnych czasopismach francuskich, wydał jeszcze dzieło poważne p. n. „Traité de physiologie comparée des animaux, considérée dans ses rapports avec les sciences naturalles, la médecine, la zootechnie et l'économie rurale" (Paryż 1854—56, 2 tomy—wyd. ost. tamże 1887).—Por. G. Vapereau „Dictionn. univ. des contemporains" (wyd. 2-gie, str. 451). Dr. J. P.

Coliseo, Coliseum, ob. Colosseum.

Colius Briss. Rodzaj ptaków bliskich Kukułkom, należy do rzędu łażących (*Scansores*), a właściwie do rzędu *Coccygomorphae*, zaliczany. Przedstawiciele tego rodzaju mieszkają przeważnie w południowej i wschodniej Afryce; mają one zwyczaj z głową zwieszoną ku dołowi na gałęzi uczepiać się do snu. Karmią się owocami.— Odznaczają się dziobem krótkim, grubym, wypukłym, ze słabo haczykowato zgiętą szczęką górną; otwory nosowe (nozdrza) mają umieszczone w zagłębieniu dość dużem, skórkowatem. — Skrzydła krótkie, zaokrąglone; 4-a, 5-a i 6-a lotka są najdłuższe; ogon dwa razy dłuższy od ciała, stopniowany o 12-u sterówkach. — Upierzenie na ciele nadzwyczaj delikatne, często podobne do włosów. — Sterówki bardzo sztywne. — Nogi o 4-ch palcach, które ptak może zwracać albo wszystkie cztery naprzód, albo też dwa naprzód i dwa w tył. — Znanych jest kilka gatunków, jako przykład może posłużyć: *Colius macrourus*, dorasta do 34 cm. długości wraz z ogonem i 29 cm. szerokości ściągu, ogon ma długi na 24 cm. — Na głowie dość suty czubek, ciało porosłe piórami, delikatnie piaskowo-czerwonawo-szaremi; czubek ma piaskawo-żółty, podbródek i spód szyi białawy, na środku karku posiada plamę żywego błękitnego koloru. Barki i skrzydła są jasno-popielate. Lotki i sterówki są na wewnątrz, od nasady do połowy długości, cynobrawo-czerwone, w połowie zaś końcowej brunatne.—Tęcza oka czerwono-brunatna, nagie miejsce około oczu, rozciągające się do nasady dzioba, czerwone.— Dziób czarny, nogi koralowo-czerwone. Samce i samice nie różnią się zabarwieniem. — Zamieszkuje większą część Afryki. A. S.

Fig. 67. Colius macrourus.

Coll, wyspa przy zachodniem wybrzeżu Szkocyi, należąca do grupy Hebrydzkich i do hrabstwa Argyle, oddzielona cieśniną Tiree od sąsiedniej wyspy Mull, 21 km. długa, 4 km. szeroka, 75 km. □ powierzchni; wschodnie wybrzeże zbudowane z gnejsu, wnętrze przeważnie piaszczyste; trzecia część oddana kulturze (pastwiska i pola orne). Ludność, w liczbie około 700 głów, trudni się głównie rybołówstwem, a także wyrobem sody i wódki (whiskey). And. S.

Colla, Val di C., dolina w szwajcarskim kantonie Tessyńskim, zwrócona ku południowi i ku jezioru Lugańskiemu, przecięta rzeką Caserata, jej wyższy koniec zamyka Monte Garzirolo, u stóp którego leży osada C; mieszkańcy doliny, jako kotlarze i pobielacze miedzi, rozchodzą się po kraju i zagranicy. And. S.

Collalto, stary ród wenecko-austryacki, wywodzący się od szlachcica longobardzkiego z VII w., Rambolda, z którym mylnie przypisują pokrewieństwo Hohenzollernom. W r. 1306 jeden z potomków jego, Rambold VIII, otrzymał patrycyat wenecki, zaś w czasach późniejszych Rambold XIII (* 1575 — † 1630), wygnany z Wenecyi, wstąpił do służby Ferdynanda styryjskiego, któremu oddał wielkie usługi, gdy w charakterze posła jego występował w Bańskiej Bystrzycy (Neusohl) przeciw Bethlen-Gaborowi, ogłosiwszy Ferdynanda II za jedynego prawowitego króla Węgier. Później posłował jeszcze do Rzymu i Madrytu, a także brał udział w walkach z Bethlen-Gaborem i we Włoszech, gdzie zdobył Mantuę (1630). Skutkiem nieporozumień z Waldsteinem wystąpił z armii czynnej i był mianowany prezesem cesarskiej rady wojennej. — Umarł jako hrabia rzeszy niemieckiej i właściciel rozległych dóbr na Morawach. Gdy ród jego w prostej linii wygasł w r. 1707, w charakterze spadkobiercy wystąpił hrabia Vineiguerra C., a gdy i jego ostatni potomek zmarł w 1779 r., majątek i nazwisko odziedziczył Antoni Oktawian C., potomek Mikołaja III, brata Rambolda XIII. — W r. 1822 ród C-ów podniesiony został do godności książęcej; obecnie głową jego jest Emanuel Józef Antoni C. (* 1854). E.

Collalto Antoni, matematyk włoski (* 1765 w Wenecyi — † 1820 w Padwie). Był profesorem fizyki i matematyki w liceum weneckiem od 1795 do 1797, po zwycięstwie Francuzów opuścił wszakże rodzinne miasto i podróżował po Europie, zbierając notatki o przyrządach używanych w naukach i sztukach, których obszerny opis pozostawił w rękopisie. W 1800 r. został profesorem szkół wojskowych w Padwie, a w 1806 profesorem tamecznego uniwersytetu. Oprócz wielu rozpraw ogłosił: „Identitia del calculo differenziale con quelle delle serie, overo di metodo degli infinitesimente

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

piccoli di Leibnitzio" (1803), nadto geometryę analityczną (1802) i in. S K.

Collas Achilles, mechanik i rytownik francuski, wsławił się wynalezieniem w 1830 machiny rytowniczej, dla łudzącego naśladowania wszelkich wypukłości szczególnie przydatnej do kopiowania medali, rzeźb i t. d. Machina ta składa się ze sztyftu pionowego, dotykającego się wszystkich wypukłości i wklęsłości przedmiotu, z którym połączony jest rylec drugi, przenoszący jednocześnie te linie na płytę miedzianą. C. za pomocą tej machiny wydał piękne i obszerne dzieło p. t. „Trésor de Numismatique et de Glyptique" (220 zeszytów Paryż 1834 r. i lat następnych). Anglicy twierdzą, że C. tylko ulepszył machinę, wynalezioną już w 1803 r. przez sztycharza angielskiego; w Niemczech, prawie jednocześnie z mechanikiem francuskim, na podobnyż pomysł wpadł mechanik Karmarsch. Obecnie jednym z najlepiej stosujących ten wynalazek do rozmaitych potrzeb praktycznych, jest mechanik i rytownik Wagner w Berlinie. T. M.

Collatio, Collator, ob. Kollator.

Collé Karol (* 1709 w Paryżu—† 1783 tamże) poeta francuski. Był sekretarzem księcia orleańskiego i dla jego sceny w Palays Royal pisał komedye, w których okazał wiele prawdziwego komizmu, ale chętnie rozsnuwał w nich sceny jaskrawe. Wyszły one zebrane p. t. „Théâtre de société" (2 tomy Paryż 1768; 3 tomy t. 1777); do celniejszych należą: „La vérité dans le vin", „Le galant escroc", La tête à perruque" i inne. Oprócz tego C. zasłynął jako utalentowany piosenkarz. Jego „Chansons" (kompletne wydanie w 2 tomach, Paryż 1807) odznaczają się wielką werwą i lekkością.—W swoim „Journal historique" (3 tomy, t. 1805—1807), C. pomieścił wiele złośliwych i stronniczych uwag o pisarzach z lat 1748—72.

Colle (Rafaellino, da) malarz włoski. Ob. Rafaellino.

Colle, La C., wioska, w zacisznej dolinie francuskiego departamentu Alp Morskich, okręgu Grasse, miejsce urodzenia Eugeniusza Sue. And. S

Colle, właściwie C. di val d'Elsa, miasto w departamencie włoskim Sieny, w pięknej dolinie Elsy, składa się z dolnego miasta (C. basso) i z górnego (C. alto), które dawniej nazywało się Castelvecchio, od r. 1592 jest siedliskiem biskupa, posiada fabrykę żelaza, papiernię i największą we Włoszech hutę szklaną; 8 639 m-ców. Tu w 1232 roku urodził się Arnolfo di Cambio, znakomity architekt i rzeźbiarz włoski. And. S.

Collecta, (z łac. zebrana, a właściwie zbiorowa), jest to modlitwa, odmawiana przez kapłana we Mszy św. przed Epistołą. Nazywa się zbiorową, bo, chociaż ją sam kapłan odmawia, jednak przed nią słowem Oremus (módlmy się) wzywa wiernych, aby się z nim sercem łączyli. Stosowaną ona jest zawsze do czasu, potrzeby i uroczystości. Kto ma szczególne jakieś prośby do Boga, teraz je może zanosić. *

Collectanea (z łać. colligo = zbieram) jestto nazwa zbiorów zawierających dokumenta, artykuły, wogóle materyały służące do rozjaśnienia jakiejś kwestyi; bez względu na to, czy to są utwory jednego człowieka, czy kilku. Najgłośniejszym u nas zbiorem takim jest dwutomowe dzieło, wydane w 1824 i 1825 r. przez Józefa Sękowskiego, p. t.: „Collectanea z dziejopisów tureckich, rzeczy do historyi polskiej służących, z dodatkiem objaśnień potrzebnych i krytycznych uwag". Mieszczą się tu następne przedmioty: Wojna warneńska; Wtargnięcie Turków do Galicyi w 1498 r.; Wojna o Multany i rozruchy na Wołoszczyźnie; Zatargi z Otomanami z powodu kozaków; Dziennik wyprawy chocimskiej; Zdobycie Podola przez Turków; Wyprawa Turków pod Wiedeń; Wyprawa do Multan i pod Kamieniec. Dzieło to, bardzo stronne, wywołało wielką wrzawę polemiczną.—Drugi, zbiór innego zupełnie rodzaju wydał Adolf Abicht, p. t.: „Collectanea medico-chirurgica" (r. 1838 w Wilnie), mieszcząc prace Bielkiewicza, Korzeniowskiego, Mianowskiego, Mujszla, Porcyanki, Siewruka. Trzeci zbiór, p. t.: „Collectanea vitam resque gestas Joannis Zamoscii . . . illustrantia" ogłosił w Poznaniu (1861) Adam Tytus hr. Działyński i pomieścił w nim następujące prace: „Biografię Zamoyskiego przez Heidensteina"; „Mowę Adama Burskiego na weselu Zamoyskiego w r. 1583"; „Relatione del regno Polonia"; „Mowę Jana Zamoyskiego"; „Radę sprawy wojennej"; „Respons co do Samuela Zborowskiego"; „Exorbitancye"; „Diurnus progressus"; „Ex colloquio 1597"; „Mat. Dresseri Epistola" (1607). P. Chm.

Collège de France, ob. Kollegium francuskie.

Collegium, ob. Kollegium.

Collema rodzaj roślin, należący do porostów galaretowatych (trzęsidłowatych). Plecha klapowata, często kędzierzawa, galaretowata, ciemnooliwkowa lub brunatna, niewarstwowata. Pod mikroskopem przedstawia wygląd jednostajny: składa się z paciorkowatych łańcuszków gonidij (glonów), zanurzonych w galarecie, podobnie jak u trzęsidła (Nostoc ob.) i bezbarwnych włokien (grzyba), zanurzonych w tej galarecie. Miseczki są siedzące w postaci talerzyków, lub kielichów, zwykle brunatnych. Rosną w cienistych dolinach, na skałach, murach, wśród mchów. Wł. M. K.

Collenchym, ob. Kolenchyma.

Colles Abraham (* d. 23 lipca 1773 r. w Milmount pod Kilkenny—† w Dublinie d. 16 listopada r. 1843) znakomity chirurg irlandzki. W r. 1790 wstąpił na uniwersytet dubliński i po pięciu latach otrzymał dyplom na chirurga, poczem udał się do Edynburga, gdzie otrzymał dyplom na doktora med.; zwiedziwszy następnie Londyn w r. 1797 powrócił do Dublina i został tam lekarzem przy „Meath Hospital", a następnie (1799) chirurgiem przy „Steevens Hospital". W r. 1804 Szkoła chirurgiczna (College of Surgeons) powołała go na profesora anatomii i chirurgii; na stanowisku tem przetrwał C. przez 32 lata, ku niemałemu pożytkowi licznych uczniów swych. Posadę swą w „Steevens Hospital" złożył dobrowolnie w r. 1841. Dwa razy (1802 i 1830) obierano go na prezydenta kollegium chir. irlandzkiego. W nagrodę zasług w r.

Digitized by Google

1839 ofiarowano mu tytuł barona, lecz go nie przyjął. Był wzorowym operatorem i wybornym profesorem. Prace jego drukiem ogłoszone odznaczają się wszystkie głęboką znajomością przedmiotu i jasnością wykładu; z pośród nich wymieniamy: 1) „Treatise on surgical Anatomy" (Dublin 1811 i 5 wydań późniejszych); 2) „Practical precepts on injuries of the head" (tamże 1824); 3) „Practical observations on the venereal disease, and on the use of mercury" (Londyn 1837); 4) już po śmierci autora Szymon Mac Coy wydał odczyty jego p. n. „Lectures on the theory and practice of Surgery" (Dublin 1844). Syn jego, Wilhelm (* 2 lipca r. 1809), ogłosił też niektóre pozostałe po nim prace w „Dublin Quart. Journal of Med." Wykaz wszystkiego, co napisał, podaje Collisena „Med. Schriftsteller-Lexikon" (T. IV str. z 66 i T. XXVII str. 122). Dr. J. P.

Collesa złamanie, (*Colles' fracture*), tak chirurgowie angielscy zwykli nazywać złamanie dolnej części (napiąstkowej) kości promieniowej, opisane po mistrzowsku przez A. Collesa (ob.) p. n. „On the fracture of the carpal extremity of the radius" (w „Edinb. Med. and Surg. Journal" roku 1814). Dr J. P.

Collet Jonas, norweski mąż stanu (* 1772 — † 1851), po dokonanej unii Szwecyi i Norwegii, w czem położył niemałe zasługi, był zamianowany ministrem spraw wewnętrznych (1819), a następnie żeglugi, skarbu i handlu. W r. 1827 oskarżony był o naruszenie ustawy konstytucyjnej, do czego dało powód zbytnie uleganie wpływom szwedzkim; atoli wkrótce potem z zarzutów tych się oczyścił. — W r. 1829 został prezesem rady państwa, ale w 1836 ze stanowiska tego musiał ustąpić, zdradziwszy zamiary króla, który pragnął storthing norweski rozwiązać. Od tego czasu pędził życie zdala od spraw publicznych, poświęcając się studyom nad literaturą. N.

Collet Jakobina Kamila (* 1813 w Christiansand), powieściopisarka norweska, z domu Wergeland, siostra poety Henryka Wergelanda, w r. 1841 poślubiła Piotra Jonasza C-a, profesora praw i estetyka w Chrystyanii; owdowiała w r. 1851. Zajęła wybitne miejsce w rzędzie powieściopisarek, które swój talent oddały na usługi kwestyi emancypacyi kobiet. Celniejsze jej utwory powieściowe są: „Amtmandes döttre" (Córki prezydenta, 1855); „Fortaellinger" (Opawiadania, 1861); „I de lange naetter" (W długie noce, 1863), osnuty na tle młodzieńczych lat autorki; „Sidste blade" (Ostatnie liście, 5 tomów, 1868—73); „Fra de stummes lejr" (Z obozu niemych, 1877); „Et lyst billede i en mörk ramme" (Jasny obraz w ciemnych ramach, 1878); „Mod strömen" (Przeciw prądowi, 1879) i t. d.

Collet-Meygret Alcyd Ludwik, inżynier i przedsiębiorca francuski (* 12 grud. 1819 w Bourbanche — † 28 maja 1885). Jako inżynier-kontroler przyjmował udział w budowie wielkiego wiaduktu na linii Avignon-Marsylia. Od r. 1854—1859 zajmował się budową dróg francuskich południowych. W 1860 budował koleje żelazne we Włoszech, a mianowicie: Civita-Vecchia-Rzym-Ancona i Bologna-Ferrara. Jako generalny inspektor dróg i mostów, miał sobie powierzony wydział dróg żelaznych. E. D.

Colletet Wilhelm, rymotwórca francuski (* 1598 w Paryżu—† 1659). Syn prokuratora sądu w Châtelet, był człowiekiem zamożnym, posiadał dobra ziemskie i dom w Paryżu, nabyty po Ronsardzie, otrzymał przez protekcyę urząd adwokata w radzie królewskiej; lecz ponieważ się oddał na usługi muz i Apollina, a zarazem i Bachusowi hojne sprawiał libacye, całe więc swoje mienie rychło zmarnował, i mimo nawet, że się cieszył względami Richelieugo, a jako jeden z grona pięciu poetów, którzy dla niego sztuki dramatyczne pisali, hojnie przezeń był opłacany, nieraz niedostatku doznawał, gdy zaś umarł, to przyjaciele pogrzebli go za składkowe pieniądze. Należał on do szkoły Ronsard'a, wielkich zdolności poetyckich nie posiadał, ale odznaczał się rymem poprawnym, wierszem gładkim, językiem barwnym, niekiedy nawet pełnym siły i ognia, zwłaszcza w poezyach erotycznych oraz w sonetach; w piosnkach o winie stawał się trywialnym, w dramatach zaś był najsłabszym. Z utworów jego rymowanych (pominąwszy dramata) wymieniamy:—„Trébuchement de l'ivrogne" (1617), przedrukowany 1648 p. t. „Banquet des Poètes"; „Désespoir amoureux" (1622); „Divertissement poétique" (1631); „Epigrammes" (1653); „Poésies diverses" (1656); „Nouvelle morale" czterowiersze (1658); oraz wiele przekładów. C. był obok tego erudytem niepospolitym; wprawdzie obce mu były języki starożytne, ale za to znał dobrze Wieki średnie i wiek XVI. To też jego „L'Art poétique" (Paryż 1658) mieści w sobie bardzo bogaty materyał do historyi literatury, z którego, jak się zdaje, dużo czerpał Boileau. Cenny bardzo manuskrypt „Vies des poètes français" spłonął w pożarze biblioteki Luwru r. 1871; ocalały tylko fragmenta ogłoszone różnemi czasy, jak np. „Vies d'Octavien et de Mellin de Saint-Gelais", „de Marguerite d'Augoulême" i „de Jean de la Péruse", wydane przez Guillibert'a des Seguins w „Tresor des pièces angoumoisines" (1863): „Vies des poètes Gascons" (Genewa 1866); „Vie de Rabelais"; „Vie de Tahureau" w wydaniu „Mignardises amourouses" Blanchemain'a (Rouen 1863); „Vie de Jean Doublet" w wydaniu „Elégies" Blanchemain'a (Rouen 1869); „Vies des trois Marot" (Paryż 1871); „Vie de Guy de Faur de P brac" (Auch 1871); „Vie du poète normand Robert Angot, sieur de l'Eperronière" (Rouen 1873); „Vies des poètes bordelais et périgourdins" (Bordeaux 1874). C. był członkiem Akademii francuskiej od jej założenia.—Th. Gautier „Les Grotesques" (1844); Lanson w „Gr. Encycl." Lamirault'a. *

Colletta Piotr (* w Neapolu 23 stycznia 1775 —† we Florencyi 11 października 1831), generał, minister i historyk neapolitański; odbywszy poważne studya matematyczne, zaciągnął się r. 1796 do artyleryi, a r. 1798, podczas wojny z Francuzami, otrzymał stopień oficera; za rzeczypospolitej Partenopejskiej walczył za sprawę wolności, a uwięzio-

Digitized by Google

ny po restauracyi władzy królewskiej (1799), uniknął śmierci dzięki krewnym, którzy mu ułatwili ucieczkę; wykreślony z armii, poświęcił się inżynieryi cywilnej i, między innemi pracami, zajął się osuszeniem błot Ofanto. Przy powtórnem wtargnięciu Francuzów do Włoch, C., powołany przez króla Józefa napowrót do wojska, walczył pod Gaëtą i w Kalabryi, a za Murata przygotował wyprawę do Capri i pomógł generałowi Lamarque do zdobycia tej wyspy, zamianowany zaś następnie pułkownikiem, oficerem ordynansowym króla i intendentem Kalabryi, towarzyszył Muratowi w wyprawie na Sycylię; w r. 1812 zamianowany generałem i dyrektorem wydziału dróg i mostów, po roku objął dyrekcyę inżynieryi wojennej i wstąpił do rady stanu; w r. 1815 odznaczył się w bitwach z Austryakami, a po przegranej Murata pod Tolentino prowadził, jako naczelny wódz całej armii, negocyacye i podpisał pokój (20 maja). C. był otoczony tak powszechnym szacunkiem, że król Ferdynand, objąwszy tron powtórnie, nie śmiał go wykreślić z szeregów armii, i dał mu nawet dowództwo dywizyi w Salerno, a po rewolucyi w r. 1820 powołał go do swojej rady przybocznej i oddał mu prezydyum departamentu inżynieryi wojennej. Wysłany wkrótce potem przez parlament do Sycylii, jako namiestnik królewski, C sprawiedliwością i energią przywrócił porządek na wyspie w ciągu dwóch miesięcy, powołany zaś następnie do Neapolu, któremu groził pochód armii austryackiej, objął po generale Parisim ministeryum wojny (26 lutego 1821) i zarządził energiczne środki obrony: wszakże wszystkie usiłowania poszły na marne w obec przegranej generała Pepe pod Rieti (7 marca). Niemcy, mając drogę otwartą, zajęli Neapol d. 23 marca. C., zaaresztowany i osadzony w zamku San-Elmo, doznał ze strony księcia Canosy obejścia nad wyraz nieludzkiego; rząd austryacki dopiero, zawstydzony podobnem nadużyciem, wydobył go z więzienia, internował w Brünn, w Morawii, a stamtąd odesłał do Florencyi. C. nosił się już dawno z myślą napisania historyi swojego kraju; od r. 1815 redagował dzieje ostatniej wojny; w r. 1826 wydał drukiem dwie broszury: jedną o źródłach ruchu rewolucyjnego, w drugiej dał odprawę ministrowi Medici, który rzucał oszczerstwa na Murata za jego ostatnią wyprawę. Z początku C. zamierzał jedynie opisać wypadki współczesne, ale po namyśle cofnął się aż do Karola III, t. j. do epoki, na której Pietro Giannone zakończył swoją historyę Neapolu; spostrzegłszy jednakże, iż szwankuje na stylu, oddał się, mimo lat pięćdziesięciu, studyom językowym i obrał sobie za wzór Tacyta. G. B. Niccolini, Pietro Giordani, a zwłaszcza Gino Capponi dawali mu wskazówki w pracy. Od r. 1823 do 1830 C. zajęty był wyłącznie wielkiem swojem dziełem: „Storia del Reame di Napoli dal 1734 al 1825“, które własnoręcznie przepisywał trzy razy; będąc prawie ubogim, żył przeważnie na wsi, zimę zaś spędzał dla ciepłego klimatu, w Livorno; wielki książę chciał go wygnać z Toskanii, ale rozkaz banicyjny zastał już skazanego bez życia; Gino Capponi, który mu zamknął powieki we Florencyi, pochował jego zwłoki w kaplicze pod willą Varramista, na drodze do Pizy; on-to także wydrukował swoim kosztem owo wielkie dzieło historyczne, któremu C. zawdzięcza swoją sławę. — Gino Capponi „Notizia intorno alla vita di Pietro Coletta“ (wstęp do dzieła „Storia del Reame di Napoli dal 1724 al 1825“, Florencya 1856, 2 t.) r.

Collier Jan Payne (* 1789 w Londynie — † 1880 w Maidenhead), historyk literatury angielskiej, za młodu oddawał się dziennikarstwu, potem adwokaturze, ożeniwszy się wreszcie bogato, poświęcił się wyłącznie studyom literackim. Głównym przedmiotem jego studyów byli dramaturgowie z czasów królowej Elżbiety. On-to przyczynił się najwięcej do tego, że zostali oni wydobyci z zapomnienia. Ich ocenie poświęcił swą dyalogowaną pracę „Poetical Decamerone“ (2 tomy, Edynburg 1820); oprócz tego wydał niektóre dramaty ówczesne. Zajmował się też gorliwie i Szekspirem i ogłosił drukiem cenne przyczynki do jego biografii: „New facts regarding the life of Shakespeare“ (1835); „New particulars“ (1836) i „Farther particulars“ (1839). Natomiast „Notes and emendations to the text of Shakespeares plays“ (1852), jak się później pokazało, wysnuł Collier ze źródeł sfałszowanych, które wziął był za autentyczne. Przygotował on nadto krytyczne wydanie utworów Szekspira (1842—1844). Główną wszakże pracą C-a jest „History of dramatic poetry“ (3 tomy, Londyn 1831; ostatnio 1879); oprócz niej napisał: „Life of Shakespeare“ (1857); „Bibliographical and critical account of the rarest books in the English language“ (1865); „Illustrations of the old English literature“ (3 tomy 1866) i kilka innych prac, odnoszących się do dziejów literatury angielskiej. Niektóre swoje specyalne rozprawy drukował w „Transactions“ towarzystwa archeologicznego (Society of antiquaries), którego był wice-prezesem od 1820 r. Obok tego był kasyerem Camden society, dyrektorem dawnego Shakespeare society i członkiem komissyi rewizyjnej w zarządzie Muzeum brytańskiego.

Collignon Charles Etienne, francuski generalny inspektor dróg i mostów (* w Metz dnia 16 maja 1802 r.—† w Paryżu 4 grudnia 1885 r.), Po ukończeniu liceum w Metz uczęszczał do Szkoły politechnicznej w Paryżu, a studya teoretyczne ukończył w Szkole dróg i mostów. Działalność inżynierską rozpoczął C. przy budowie dróg strategicznych i już w roku 1835 wyszczególniony został przez dyrektora robót publicznych, p. Becquey, nadaniem orderu legii honorowej. W 1838 roku Administracya robót publicznych przenosi C-a w randze głównego inżyniera do robót wodnych, a mianowicie do budowy kanału, łączącego rzekę Marnę z Renem. Ważna kwestya kredytu na dokończenie tych robót oparła się o parlament, gdzie bronił jej C., jako deputowany, z wielkiem powodzeniem sprawy i wielce się przyczynił do wykończenia kanału. Tryumf w tym przedmiocie powiększył sławę i wziętość znakomitego inżyniera. C. w kwestyi dróg żelaznych, sprawy pierwsze-

Digitized by Google

rzędnego dla Francyi znaczenia, również czynny przyjmował udział do roku 1854, przebiegając wszystkie szczeble służbowe, do rangi inspektora generalnego dróg i mostów. W tej epoce kapitaliści francuscy, poszukując lokacyi w przedsiębiorstwach we Włoszech, Hiszpanii, Austryi, w Egipcie, sięgają także stosunkami na daleki Wschód i tą drogą C. obejmuje urząd dyrektora generalnego wielkiego towarzystwa dróg żelaznych rossyjskich. Pod powyższym tytułem bankier francuski, Pereire, utworzył w Paryżu towarzystwo przeważnie francuskie. Kapitał, jakim towarzystwo na razie rozporządzało, wynosił 11 000 000 franków. Ze swej strony rząd rossyjski ukazem z dnia 7 lutego 1857 r. postanowił powierzyć towarzystwu budowę i eksploatacyę: 1) linii Warszawa-Petersburg z odnogą do Wierzbołowa. 2) linii Moskwa—Niżnij Nowgorod; 3) linii do Teodozyi; 4) linii z Kurska lub Orła do Libawy. Długość całej sieci wynosić miała 4 000 kilometrów. Nie tracąc czasu, zabrał się C. do zorganizowania służby, celem przeprowadzenia szczegółowych studyów i zaprojektowania trasy. Do budowy, zgodnie z rozporządzeniem władz, miano przystąpić najpierw na drodze Warszawsko - Petersburskiej, następnie Moskiewsko-Niżegorodzkiej, jako arteryj najważniejszych ze względów strategicznych i handlowych. Dla reszty robót, o charakterze mniej już ważnym, wykonano tylko studya, budowę zaś odłożono na później. Linie z Warszawy do Petersburga i z Moskwy do Niżniego N-u ukończone zostały w przeciągu lat 5. Wykonanie dalszego programu, z powodu okoliczności natury finansowej i kontraktowej, wstrzymane zostało ukazem z dnia 3 listopada 1861 r. i Collignonowi pozostawiono trudne zadanie zakończenia rachunków i uregulowania stosunku pomiędzy władzami rządowemi a kompanią francuską: wywiązał się z niego z obustronnem zadowoleniem. D. 1 lutego 1863 roku C. objął swój urząd w komunikacyach lądowych i wodnych we Francyi, zaś w 1866 r. powierzył mu rząd francuski główny nadzór nad robotami portowemi. Na tem stanowisku stosuje C. po raz pierwszy w marynarce powietrze zgęszczone przy zakładaniu głębokich fundamentów. Rok 1870 nakłada na C. nowe i ciężkie obowiązki, jako dyrektora robót publicznych w czasie oblężenia Paryża Zajmował się wtedy, nietylko kwestyą fortyfikacyi miasta, ale konstrukcyą armat, wyrobem prochu i nabojów, —jednem słowem: wszystkiem, co mogłoby zwiększyć siłę obronną do ostatnich granic. Praca ta jego, wyczerpująca zdrowie i siły, zyskała mu najwięcej wziętości, i po ustaleniu się pokoju, C. w styczniu 1872 r. wrócił do służby w marynarce, z nominacyą na wice - prezydenta Zarządu generalnego dróg i komunikacyi, czyli na najwyższą pozycyę w korpusie; jednakże już w marcu t. r., z powodu prawem przepisanej liczby lat, stanowisko to opuścić musiał. Odtąd C. był czynny w charakterze konsultanta rady technicznej państwa w sprawach szczególnie ważnych i zajmował się kwestyą połączenia Francyi i Anglii drogą żelazną podmorską, w którym-to celu w roku 1875 opracował memoryał bardzo cenny i zręcznie zredagowany, regulujący wzajemne prawa i obowiązki. Zupełnie od zajęć usunął się C., jako starzec 77-letni, w roku 1879, a ostatnie dni życia przepędzał w gronie rodziny w Fontainebleau lub w Paryżu. E. S.

Collignon Edward Roman Karol, syn poprzedniego, również inżynier główny dróg i mostów (* 28 marca 1831 r. w Laval we Francyi). W r. 1849 jako pierwszy uczeń wchodzi do Szkoły politechnicznej, a po ukończeniu tego zakładu wstępuje w 1851 r. do Szkoły dróg i mostów. Studya inżynierskie kończy w 1854 r. i przechodzi wszystkie stopnie w służbie zarządu dróg i mostów; na urząd inspektora generalnego mianowany w 1890 roku. Praktyczną działalność rozpoczyna C. w roku 1855—1856 jako inżynier miasta Paryża w dziale wodociągowym. Pięć lat następnych, 1857—1862, towarzysząc ojcu, przenosi się do Petersburga, do wielkiego Towarzystwa dróg żelaznych rossyjskich, i zajmuje się specyalnie konstrukcyą mostów żelaznych; w 1862—1863 powraca do Francyi i wstępuje do służby technicznej rządowej; w 1864 r. mianowany pomocnikiem profesora szkoły dróg i mostów, do wykładu mechaniki stosowanej; w 1876 — 1880 obejmuje już katedrę analizy i mechaniki w Szkole przygotowawczej instytutu dróg i mostów, a od 1890 pełni urząd egzaminatora w szkole dróg i mostów. C-a działalność nie ogranicza się jednak wykładami w najwyższych zakładach naukowych technicznych we Francyi. Przyjmuje on udział w ekspertyzach ważnych, przy ocenie doniosłych projektów mostów (1876 most na Renie pod Bazyleą, w 1883 most przez Dunaj w Czarnej wodzie w Rumunii); 1892 r. powołany przez władze szwajcarskie do zbadania przyczyn wypadku zawalenia się mostu na rzece Birse pod Moenchensteinem (linia kolejowa Jura-Simplon); w 1893 r. wezwany do Roubais dla zbadania przyczyn uszkodzenia zbiornika w Hachon, służącego do zaopatrywania w wodę ludności wspomnianego miasta. Działalność literacka C-a, prócz szeregu licznych i poważnych prac w „Annales des ponts et chaussées", w „Journal de l'école politechnique" i w innych czasopismach, zawarła się w 5 tomach „Traité de mécanique" (wyszłych w 3-m wydaniu), w „Traité de la résistance des matériaux" (3-e wydanie), w i „Traité d'Hydraulique" (2 wydanie). E. S.

Collin d'Harleville Jan Franciszek (* 1755 w Maintenon—† 1806 w Paryżu), poeta francuski, z zawodu prawnik. Znany był głównie jako autor komedyj charakteru: „L'inconstant" (1786): L'optimiste" (1788); „Châteaux en Espagne" (1789); „Le vieux célibataire" (1793); „Malice pour malice" (1793) i t. d. Oprócz tego pisywał „Epitres" i inne drobne utwory poetyckie. Pisma jego wyszły zebrane p. t. „Théâtre et poésies fugitives" (4 tomy, Paryż 1822); „Théâtre" wydał Moland (tamże 1876).

Colling Karol i Robert, bracia, słynni hodowcy bydła rogatego w Anglii. Czem był Bakewell pod względem hodowli owiec rasy mięsnej

Digitized by Google

Dishley, tem byli bracia C. w dziedzinie hodowli bydła. Im mianowicie zawdzięcza Anglia wytworzenie znakomitej, mleczno-mięsnej, rasy krótkorogiej (shorthorn), zwanej także Durham od hrabstwa tegoż nazwiska, w którem leży posiadłość Darlington, gdzie bracia C. w drugiej połowie XVIII wieku rozwijali pożyteczną swoją działalność. St. Rew

Collingwood Cuthbert, lord, admirał (* w Newcastle upon Tyne d. 26 września 1750 — † na okręcie na morzu Śródziemnem 7 marca 1810 r.). Wstąpiwszy do marynarki jako jedenastoletni chłopiec, prawie całe życie spędził na morzu. Posuwając się zwolna w służbie morskiej, w 1778 r. zawarł ściślejsze stosunki z Nelsonem, z którego karyerą i jego własna się złączyła. W 1794 (1 czerwca) wziął udział w walnej bitwie morskiej pod Barfleur (Brest), przyczyniwszy się do zwycięstwa floty angielskiej, dowodzonej przez lorda Howena, nad francuską. W 1797 (14 lutego) dowodził okrętem Excellent w rozprawie, zwycięstwem floty angielskiej nad hiszpańską zakończonej, u przylądka St. Vincent. W bitwie pod Trafalgarem, 21 października 1800 r., C. był pomocnikiem Nelsona, kiedy zaś ten został śmiertelnie raniony, objął po nim dowództwo i dokonał zwycięstwa nad połączonemi flotami francuską i hiszpańską. Za usługi oddane w tem świetnem starciu morskiem C. był podniesiony do godności para z tytułem lorda Collingwood of Caldburne and Hethpoole, otrzymał pensyę dożywotnią w ilości 2 000 f. s., podziękowania od parlamentu, tudzież szablę honorową od ks. Clarence. Następnie C. dowodził flotą angielską na brzegach hiszpańskich, tudzież na Morzu Śródziemnem, niczem się już jednak nie odznaczył. Po śmierci pochowano go obok Nelsona w katedrze św. Pawła w Londynie. — „Dict. of. nat. biogr." (tom XI, 357). A. O.

Collingwood. 1) C. jedno z przedmieść Melburnu (australska prowincya Wiktoryi), leży w stronie północno-wschodniej, oddzielone przez szeroką ulicę Brewery od właściwego miasta, liczyło w 1888 roku 32 888 m-ców. 2) C. miasto w Kanadyjskiej prowincyi Ontario (Ameryka Brytańska), nad zatoka Nottawasaga, które stanowi część jeziora Hurońsk.ego i jego odnogi św. Jerzego (Georgian Bay); arsenał morski, warsztaty okrętowe, liczne tartaki, ożywiony handel drzewem, latarnia morska; 55 000 m-ców. And. S.

Collins Samuel (* w r. 1618 w Rotherfield [Sussex] — † w Londynie d. 11 kwietnia r. 1710), lekarz i anatom angielski. Naukom lekarskim oddawał się w Cambridge i został w Oksfordzie doktorem i członkiem tamtejszego wydziału lekarskiego w r. 1852, poczem udał się w podróż naukową po Europie i po raz wtóry doktoryzował się w Padwie (1654). W r. 1659 Car Aleksy Michajłowicz powołał go do Moskwy na lekarza przybocznego; stanowisko to zajmował C. do 1666, poczem uwolniony na własne żądanie od obowiązków, powrócił do Anglii. W r. 1668 został członkiem kollegium lekarskiego w Londynie, a w 1695 był wybranym na prezydenta tego poważnego ciała naukowego. W r. 1673 wydział lekarski w Cambridge zaliczył go w poczet członków swych; w 1684 został C. docentem anatomii, nadto był lekarzem króla Karola II. Jest on autorem bardzo niegdyś cenionej anatomii porównawczej p. n.: „A system of Anatomy, treating of the body of man, beasts, birds, fish, insects and plants" (Londyn 1685, 2 t. in fol.), oraz historyi Rossyi p. n.: „The present State of Russia in a Letter to a friend" (tamże r. 1671). — Por.: Leslie Stephen „Dictionary of nat. biogr." t. XI, str. 379 i Richter „Gesch. d. Med. in Russland" (t. II, str. 276). Dr J. P.

Collins John, matematyk angielski (* 1624 r. w Wondraton — † 1683 r.). Służył w marynarce kupieckiej; zyskał sławę jako rachmistrz, a po ogłoszeniu kilku prac, jak: „Introduction to marchand's accounts" (1652, 2 wyd. 1665 r.); „The geometrical dialling" (1659) i in. został członkiem towarzystwa królewskiego. Ogłosił kilka jeszcze rozpraw, pamięć swą wszakże tem głównie utrwalił, że zebrał liczne notatki i korespondencye, tyczące się postępu nauk, a zwłaszcza wynalezienia rachunku różniczkowego, które w 25 lat po śmierci jego wydał William Jones, p. t.: „Commercium epistolicum". Nadały mu one nazwę Mersenne'a angielskiego. S. K.

Collins Antoni, filozof angielski (* 21 czerwca 1676 r. w Hestonie, w hrabstwie Middlessex, — † w Londynie 13 grudnia 1729 r.). Po ukończeniu studyów w kollegium królewskiem w Cambridge, obrał, ze względów praktycznych, zawód prawnika, lubo właściwy pociąg czuł ku teologii i spekulacyom filozoficznym. W r. 1715 osiadł w Essex, gdzie piastował urzędy sędziego pokoju i posła zastępcy. Pozostawał w ścisłej przyjaźni z filozofem Lockem, jak o tem wiemy z korespondencyi tego ostatniego. C. był jednym z przedstawicieli tego kierunku religijno-filozoficznego, który w pierwszej połowie XVIII-go wieku miał, zwłaszcza w Anglii, licznych zwolenników i znany jest pod nazwą deizmu (ob.). Supranaturalizmowi religij pozytywnych starał się C. przeciwstawić religię naturalną, opartą jedynie na dowodach rozumu i swobodnym rozbiorze. Głównem dziełem jego jest rozprawa, wydana w r. 1713 p. t.: „Discourse of free-thinking". Kruszy on tu kopię w obronie swobody myśli i sądu, wychodząc z zasady, że poznanie prawdy nie może być nam wzbronione i że żadną inną drogą dojść do niej nie możemy i pozbyć się przesądów, jak tylko drogą niezawisłego sądu na podstawie dowodów rozumowych. Prawo stosowania swobodnej krytyki względem Pisma świętego i prawd objawionych uzasadnia C. tem w szczególności, że zdania samych księży o najważniejszych rzeczach kościelnych są podzielone. Obawa, że różnice zdań, wyrosłe z wolnomyślicielstwa, mogą zagrażać pokojowi społecznemu, jest nieuzasadnioną, przeciwnie, ograniczanie swobody myśli pociąga za sobą smutne następstwa, albowiem ostudza zapał w sprawach moralności. Jedynie duchowieństwo potępia myśl wolną. Jest zbrodnią mniemać, że błąd może być pożytecznym a prawda szkodliwą. Jako dowód, że swoboda

Digitized by Google

myśli nie oddziaływa żadną miarą ujemnie na charakter człowieka, podaje C. na końcu swojego dzieła wykaz szlachetnych wolnomyślicieli od Sokratesa aż do Locke'a (nb. nazwa „wolnomyśliciel" zawdzięcza C-owi swe pochodzenie). Książka C-a narobiła dużo hałasu i wywołała w Anglii, a nawet i we Francyi, mnóstwo odpowiedzi i sporów. Z innych prac C-a zasługuje na wzmiankę jego traktat o podstawach i dowodach religii chrześciańskiej, gdzie autor poddaje krytyce księgi proroków starego testamentu i przychodzi do wniosku, że chrystyanizm jest mistyczną allegoryzacyą judaizmu, oraz rozprawka: „Liberty and necessity" będąca odpowiedzią Clarke'owi, w której C. występuje jako rzecznik dość skrajnego determinizmu.—Por. Lechler „Geschichte d. englischen Deismus" (Stuttgart 1841). Hml.

Collins William, malarz angielski (* w Londynie 1787 r. — † tamże 1847 r.), był synem kupca obrazów a biografa malarza Morlanda, który młodego C-a pierwszy na drogę sztuki popchnął. Młodzieniec uczył się w akademii królewskiej, zaczął od obrazków obyczajowych, został członkiem Akademii 1820 roku. Do najlepszych prac jego należą: „Niedzielny poranek" i „Szczęśliwy jak król". Bawił jakiś czas we Włoszech, stamtąd czerpiąc przedmioty do obrazów, następnie wrócił do dawniejszych. Rytował na miedzi sposobem trawionym; do dzieła Furnera „Antiquarian and picturesque Tour round the southern coast of England" (1840 r.) podług jego rysunków rytowano illustracye.—Biografię C-a i korespondencye napisał i wydał syn jego starszy, William; młodszy, Alston, jest również literatem, i on wszakże czas jakiś poświęcał się malarstwu. W. G.

Collins Edward, matematyk (* 1791 w Petersburgu — † 1840 tamże). Był nauczycielem Cesarza Aleksandra II i jego braci, dyrek. szkoły niemiec., a od 1814 członkiem akad. nauk w Petersburgu. Od r. 1820 do 1840 ogłosił w memoarach i buletynach Akademii wiele traktatów z wyższej matematyki, z których zasługuje na zaznaczenie „Nouvelle démonstration élémentaire de la résolubilité des fonctions entières en facteurs réels du premier ou du second degré" (1837). — Osobno wydał w Petersburgu: „Grundriss d. allgem. Arithmetik und Algebra" (1824) i „Lehrbuch der Geometrie" (1836). — „Ottův Slovník naučný". *

Collins Robert (* w r. 1801 w hrabstwie Tyrone — † w Dublinie d. 11 grudnia 1868 r.), słynny akuszer irlandzki. Do nauk lekarskich przykładał się w Edynburgu, Dublinie i Paryżu, a w r. 1882 otrzymał godność doktorską w Glasgowie, poczem został assystentem Pentlanda przy dublińskim zakładzie położniczym, a po śmierci jego (1826) nastąpił po nim jako dyrektor zakładu, który przez lat kilkadziesiąt prowadził wzorowo.— Z prac jego na wyszczególnienie zasługuje: „A practical treatise on midwifery, containing the result of 16,654 births, occurring in the Dublin Lying-In Hospital, during a period of seven years etc." (Londyn 1835, Filadelfia 1838 i Boston 1841 r.); mniejsze prace pomieszczał w „Dublin Quart. Journ. of Med." (tomy 9—15-ego). Dr. J. P.

Collins William Wilkie (* 1824 w Londynie— † 1889 tamże), powieściopisarz angielski, syn malarza Williama C. Początkowo sposobił się do zawodu kupieckiego, gdy jednak po śmierci ojca napisał jego życiorys (1848), zachęcony powodzeniem tej książki, oddał się całkowicie zawodowi pisarskiemu. Uprawiał głównie romans sensacyjny. — Szereg jego powieści w tym rodzaju stanowią: „Antonia, or the fall of Rome" (1850); „Basil, a story of moderne life" (1842); „Mr. Wrays cash box" (1852); „Hide and seek" (1854); „After dark" (1856); „The secret" (1857); „The woman in white" (1860); „No name" (1863); „Armadale" (1864); „Moonstone" (1867); „Man and wife" (1870); „Poor Miss Finch" (1872); „The new Magdalen" (1873) i t. d. Niektóre z nich przerabiał C. na sztuki dramatyczne, wystawiane z niemałem powodzeniem, jak np. „Armadale" (1866); „The woman in white" (1871) i inne. Wiele jego powieści ukazało się i w polskim przekładzie. — Por.: Wolzogen „Wilkie C." (Lipsk 1885).

Collinsia Nutt. Rodzaj roślin z rodziny *Scrophulacineae* (Trądewnikowate). Niektóre gatunki, dla swych pięknych kwiatów, są hodowane w ogrodach, np. *C. bicolor* Benth. z Kalifornii, *C. grandiflora* Dougl. o kwiatach białych; *C. parviflora* Dougl. o kwiatach blado-niebieskich lub fioletowych. M.

Collinson Ryszard, żeglarz angielski (* 1801 — † 1883), wstąpiwszy w r. 1823 do marynarki, najpierw brał udział w wyprawie, poświęconej badaniom wybrzeży południowo-amerykańskich w r. 1828; następnie samodzielnie badał Indye Zachodnie, a potem w r. 1841, podczas wojny z Chinami, studyował drogi wodne chińskie, zwłaszcza dolny bieg rzeki Jang-tse-kiangu; po ukończonej wojnie jeszcze trzy lata pracował tamże i zbadał wybrzeże Chin od wyspy Czeu-szan do Hong-kongu. W r. 1850 podjął wyprawę wodną do krain podbiegunowych w celu odszukania Franklina i odkrycia drogi morskiej około północnego wybrzeża Ameryki. W towarzystwie kapitana Mac Clure'a wypłynął na Ocean Spokojny, a od przylądka Hoorn sam ruszył dalej przez morze Beringa w kierunku oceanu Północnego, odłączywszy się od okrętu swego towarzysza, ale wkrótce zmuszony był wstrzymać się, skutkiem lodów, które dalej płynąć nie dozwoliły. Dopiero w roku następnym ruszył dalej przez cieśninę księcia Walii, poczem, przezimowawszy na ziemi księcia Alberta pod 71°35′ szer. pół., zbadał tę wyspę, czyniąc liczne wyprawy w różnych jej kierunkach; jedna z takich wypraw dotarła w r. 1852 do przylądka Providence (Opatrzności) na wyspie Melville, a ponieważ żeglarz Parry jeszcze w 1820 dotarł był na zachód aż po za ten przylądek, skutkiem tego była teraz dokładnie już poznana droga północno-zachodnia przez ocean Lodowaty; C. nie wiedział, że właśnie Mac Clure przepłynął wcześniej nieco tą samą drogą i takież same, jak on, otrzymał rezultaty swych badań. Później cała wyprawa C-a przez cieśniny Union i Del-

Digitized by Google

fina weszła do zatoki Coronation Bay, poczem przez cieśninę Deasa dostała się do zatoki Cambridge, gdzie zatrzymała się na czas zimowy, badając południowo-wschodnie wybrzeża Ziemi Wiktoryi. Na wiosnę 1853 r. C. stąd wybrał się do kraju, lecz zmuszony był jeszcze jedną zimę, skutkiem lodów, spędzić na północy, a mianowicie w odnodze Camdeńskiej, i dopiero w r. 1854 dostał się do Anglii. Londyńskie towarzystwo geograficzne obdarzyło C-a w r. 1858 wielkim medalem złotym.—C. pozostawił po sobie: „Nine weeks in Canada" (Cambridge 1862) i „The three voyages of Martin Frobisher 1576—1578" (Londyn 1867). N.

Collioure, miasto w departamencie francuskim Pirenejów Wschodnich, okręgu Céret, nad brzegiem Morza Śródziemnego i przy drodze żelaznej Perpignan-Barcelona, leży u północnego podnóża gór Albères; uzbrojone portem i oświetlone latarnią morską, posiada szkołę marynarki i liczy około 4000 m-ów, którzy trudnią się połowem sardeli, budową statków, wyrobem beczek, lin okrętowych, korków, uprawiają także znane z dobroci wino czerwone i przyrządzają likiery, znane w handlu pod nazwą Grenache.—W dawnych czasach była to Caucoliberis, osada ludu Sordonów w Gallii Narboneńskiej; do 1569 należała do Hiszpanii, która pokojem pirenejskim odstąpiła ją Francyi; wprawdzie w grudniu 1793 Hiszpanie zajęli miasto, lecz już następnego r., 26 marca, zostało przez Francuzów zdobyte. And. S.

Collocalia, ob. Jaskółka Indyjska *Salangana*.

Collomia grandiflora (Pieszczotka), z rodziny Koziołkowatych (*Polemoniaceae*), z rzędu Rurkowe (*Tubiflorae*). Jest to roślina jednoroczna, 0.3 — 0.6 m. wysoka, o kwiatach różowawych. Pochodzi z Północnej Ameryki, hodowana jako roślina ozdobna. M.

Collon, potężny pień górski w szwajcarskim kantonie Wallis, na granicy z Piemontem, 3 644 m. nad p. m. wzniesiony; z jego zboczy staczają się na zachód lodowce Otemma i Breney w dolinę rz. Drance, a na północ lodowiec Arolla w dolinę rzeki Borgne; na wschodzie i zachodzie znajdują się dwie przełęcze, dostępne tylko dla pieszych: tu przełęcz Col de C., tam Col de Fenêtre.—Gałęzią północną całego pnia jest M-t Pleureur, 3 606 m., zniżający się stopniowo ku dolinie Rodanu.—Anglik C. J. Foster dosięgnął pierwszy wierzchołka C-u w nużącej i niebezpiecznej wycieczce dnia 31 lipca 1867 r. And. S

Colloquia (conciones, congregationes generales, wieca), zjazdy dygnitarzy duchownych i świeckich pod prezydencyą księcia danej dzielnicy dla decydowania w sprawach publicznych. Nie miały one żadnego związku z wiecami starosłowiańskiemi; powstały w połowie w. XII, jako organ zbiorowy, zastępujący nieograniczoną przedtem władzę panującego. Zwoływał zjazd książę; obrady odbywały się w stolicy panującego lub w miejscu dowolnem, często na wsi, pod gołem niebem. Termin zwołania zjazdu również zależał od okoliczności. Wchodzili w skład colloquium, oprócz księcia i jego krewnych, dygnitarze duchowni i świeccy, tak zwani prałaci i baronowie; uczestniczyło w niem rycerstwo, a nawet lud (populus), lecz jedynie w charakterze zainteresowanej w sprawie publiczności, lub w roli świadków. Książę—z dygnitarzami kościelnymi, jak: arcybiskup gnieźnieński, biskupi, opaci klasztorów, kanonicy; z hierarchią urzędniczą, jak: wojewoda, kanclerz, podkanclerzy, kasztelanowie, podkomorzowie i t. p., decydował na zjeździe kwestye polityki zewnętrznej, np. wypowiedzenie wojny lub zawarcie pokoju; stanowił prawa, nadawał lub zatwierdzał przywileje, nakładał podatki i daniny, słowem: pełnił w całej rozciągłości władzę prawodawczą. Oprócz stanowienia uchwał (constitutiones, statuta), pełniły wieca władzę sądową, t.j. w różnych sprawach ogłaszały wyroki (sententiae), zeznawano też na nich akta dobrej woli w celu nadania im większej powagi i t. p. Ku końcowi wieku XIII sprawy sądowe przestają stopniowo należeć do kompetencyi wieców; wytwarza się specyalna instytucya sądowa, w której miejsce księcia zajmuje stale sędzia. Z prałatów i baronów, jako części składowej wieców, w dobie wytwarzania się w Polsce sejmu powstał senat.—(Nowakowski „O wiecach w Polsce w XI, XII i XIII wieku" w „Roczniku zbiorowym prac naukowych na rok 1879"; Abczyński w „Ateneum" (z r. 1880, t. II); Hube „Prawo polskie w wieku XIII" (Warszawa 1874). W. S.

Colloquium charitativum (Rozmowa przyjacielska). Papież Urban VIII, skutkiem przedstawień Jerzego Ossolińskiego w Rzymie, zgodził się na tymczasowe ustępstwa, jakie Władysław IV poczynił różnowiercom przy wstąpieniu na tron. Uwzględnił położenie króla, który potrzebował różnowierców w zatargach z Moskwą i Szwecyą, obiecywał zaś, że zczasem przeprowadzi unię z wyznawcami religii greckiej i wszystkich dyssydentów nawróci na katolicyzm. Po zawarciu pokoju z Moskwą i Szwecyą papież zażądał dotrzymania obietnicy, a nuncyusz Maryusz Filonardi nie dawał królowi w tej materyi spokoju. Władysław IV uspakajał papieża okazywaniem gorliwości w sprawach drobniejszych; na sejmie z r. 1638 wystąpił przeciwko Aryanom i zamknął szkoły rakowskie; wreszcie Urbanowi VIII doniósł, iż ma nadzieję urzeczywistnienia danych obietnic, byleby zwołany został synod unitów dla ułożenia warunków unii z wyznawcami religii greckiej i byleby doszedł zjazd katolików z różnowiercami dla załatwienia sprawy dyssydenckiej. Rzym o żadnych synodach ani zjazdach słyszeć nie chciał: domagał się zaprowadzenia unii brzeskiej, a odebrania przywilejów różnowiercom. W zatargu króla z papieżem synod prowincyonalny, zebrany w październiku r. 1643 w Warszawie, stanął stanowczo po stronie Władysława i jego plany religijne podzielał. Najgorliwsi nawet biskupi polscy odwracali się ze wstrętem od wojny domowej, do której doprowadziłyby wygórowane żądania papieża; w planach króla widzieli jedyny sposób pokonania przeciwników katolicyzmu, bez narażenia państwa na klęskę. Jakoż w myśl króla synod warszawski wydał odezwę do wszyst-

Digitized by Google

kich różnowierców w Polsce z zaproszeniem ich na dzień 10 września roku 1644 na rozmowę przyjacielską (colloquium charitativum) do Torunia. Postąpienie takie biskupów przeraziło papieża: rozpisał przeto listy do króla, kanclerza wielkiego koronnego Ossolińskiego, dygnitarzy kościelnych i znaczniejszych katolików świeckich, aby zjazd w Toruniu został cofnięty, a przynajmniej termin jego odroczony, dopóki Kongregacya opinii swojej nie wyda w tej sprawie. Episkopat polski papieża nie usłuchał: dnia 18 września roku 1644 zjechał do Torunia biskup żmudzki, Jerzy Tyszkiewicz, na czele teologów katolickich, dla wzięcia udziału w rozprawach. Różnowiercy jednocześnie wysłali posłów do króla z żądaniem obecności jego na zjeździe i z prośbą, iżby, jako ostatnia instancya, spory religijne podczas rozpraw rozstrzygał. Władysław zgodził się na ich żądania i zjazd toruński odroczył na dzień 28 sierpnia roku 1645. Tymczasem Urban VIII umarł, na tronie papieskim zasiadł Innocenty X. W cztery miesiące po wyniesieniu Innocentego wysłał król do Rzymu zaufanego kapucyna, Waleryana Magni, przez którego poczynił papieżowi oświadczenia, stanowczo sprzeczne z dotychczasową polityką religijną. Według zapewnień kapucyna celem zjazdu ma być nawrócenie heretyków; kwestye sporne rozstrzygać będzie wyłącznie Stolica Apostolska. Katolicy, kalwini i luteranie złożą wyznania swej wiary; pierwsi, nie wdając się w żadne dyskusye, trzymać się będą zasady, że w wykładzie pisma św. bezpieczniej iść za zdaniem kościołów, jeżeli te zgodne są z sobą, niż za rozumem osób partykularnych. Główny kierunek zjazdu oddawał król w ręce papieża. Co było powodem tak nagłego zwrotu króla w sprawie religijnej? Nie co innego, tylko zamysł, jaki nim owładnął: wytępienie ordy krymskiej, wojna z Turcyą, zdobycie Konstantynopola. Myśląc o wojnie z Turcyą, potrzebował pomocy patryarchatu wschodniego, którego nie wypadało drażnić projektami unii w Polsce; z planów względem różnowierców należało zrezygnować przez wzgląd na papieża, którego pomoc w walce z islamizmem była niezbędną. Zapewniwszy przeto papieża przez kapucyna Magni o swej względem niego uległości, doniósł mu rychło o swoim projekcie i zażądał 1 000 000 skudów na wydatki wojenne. Innocenty X wysłał do Polski nuncyusza, Jana de Torres, z poleceniem popierania unii, skoro ta wniesioną zostanie na sejmie; co do zjazdu w Toruniu, ten miał się odbyć w swoim czasie bez wyraźnego pozwolenia papieża, ale i bez zakazu, niepodobna bowiem było kompromitować króla i biskupów, którzy już zjazd byli zwołali. Miał się on odbyć dla formy tylko, z jak najmniejszym hałasem. Król wpływał na to, aby heretycy nie wysyłali do Torunia ludzi zbyt gorących; ze swojej zaś strony wyznaczył takich, którzy dawali rękojmię, że do żadnych kłótni przyczyny nie dadzą. Ułożone na sejmie r. 1645 wyznanie wiary katolików, zredagowane w terminach umiarkowanych, zostało wysłane na zjazd bez zmiany, w tej nadziei, że się kalwini do niego przyłączą. Jednocześnie król po śmierci Denhofa, który miał na zjeździe przedstawiać jego osobę, wyznaczył kanclerza Jerzego Ossolińskiego. Kanclerz przyjął w pierwszych dniach sierpnia r. 1645 dyrekcyę zjazdu, ze zdumieniem katolików, którzy o układach króla z papieżem nic nie wiedzieli, z wielkiem zaś przerażeniem różnowierców, poczytujących Ossolińskiego za niebezpiecznego gorliwca. Powstał popłoch; trzeba było uroczystych zapewnień kanclerza, że ograniczy się jedynie na przestrzeganiu bezpieczeństwa i spokoju zjazdu, że nie będzie się wcale do obrad mieszał. Colloquium otwarte zostało 28 sierpnia w wielkiej sali ratusza toruńskiego, którą w ten sposób urządzono, aby katolicy, kalwini i luteranie siedzieli osobno. Przy długim stole w środku zajął miejsce Ossoliński, jako prezes zjazdu; przy nim Jan Leszczyński, kasztelan gnieźnieński, jako vice-prezes; obok Tyszkiewicz biskup żmudzki, dalej Zbigniew Gorajski, kasztelan chełmski, dyrektor kalwinów, i Zygmunt Guldenstern, starosta sztumski, dyrektor lutrów. Za krzesłem biskupa siedział na osobnym stołku właściwy inicyator zjazdu, sekretarz królewski, Bartłomiej Nigrinus, pierwotnie pastor kalwiński przy kościele św. Piotra w Gdańsku, od sejmu zaś warszawskiego z r. 1643 nawrócony katolik. Sala zapełniona była notaryuszami wszystkich wyznań, jezuitami, ministrami kalwińskimi i mnóstwem cudzoziemców. Na prośbę lutrów wielkopolskich stawił się Jan Huelsemann, profesor z Witenbergi; na pomoc kalwinom elektor brandenburski przysłał teologów: Jana Berga i Frydrycha Reichela, książę brunświcki Jerzego Kaliksta z Helmstaedt. Czynnych członków zjazdu było 80, z tych 28 teologów katolickich, wybranych z różnych dyecezyj, potwierdzonych przez prymasa; tyluż wyznania augsburskiego, 24 reformowanych. Kanclerz otworzył posiedzenie pochwałą króla, który, jak drugi Konstantyn, pragnie święty pokój w pogodnej dla Rzeczypospolitej porze ugruntować. Mowa Ossolińskiego zrobiła wrażenie dobre, jeden tylko ustęp obecnych nie zadowolnił: oświadczenie, że Rzeczpospolita mądrem tolerowaniem różnowierców utrzymuje miłość i zgodę pomiędzy współobywatelami. Gorajski, Guldenstern i inni twierdzili, że zasadą Rzeczypospolitej nie była tolerancya, lecz pokój pomiędzy różnowiercami; oświadczali, że, jak sami powiedzieć nie mogą, iż katolików tolerują, tak również i o sobie czegoś podobnego słyszeć nie chcą. Ostatecznie mowa kanclerza nie mogła ważniejszych wywołać następstw, skoro głównym jego obowiązkiem było przestrzeganie instrukcyi królewskiej, wydrukowanej p. t.: „Praescriptum instructionis seu manuductionis S. R. M. de ordine tenendo in Colloquio Thorun. Georgio Ossoliński". Pierwsze dni zeszły na sporach nad porządkiem obrad i koleją pierwszeństwa; dopiero na czternastem posiedzeniu, 16 września, rozpoczął się właściwy akt zjazdu. Po odczytaniu wyznania wiary katolików, reformowani podali swoje p. t.: „Specialis declaratio doctrinae ecclesiarum reform. catholicae de praecipuis

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K

Digitized by Google

fidei controversis", zawierające kilka wyrażeń katolikom ubliżających. Biskup żmudzki wystąpił przeciwko deklaracyi, jako niezgodnej z instrukcyą królewską; kalwini ze swej strony nic w niej obraźliwego nie chcieli widzieć. Ossoliński, powołując się na prawo tłómaczenia instrukcyi królewskiej, deklaracyę kalwińską nazwał paszkwilem i zabronił umieścić jej w aktach; Gorajski stawał w obronie swych współwyznawców i ostrą z kanclerzem przeprowadził dyskusyę. W kilka dni później nowe powstały nieporozumienia z powodu wyznania wiary, przedstawionego przez ewangielików. Ossoliński nie umiał zdobyć się na umiarkowanie: pod takim kierownikiem rozmowa przyjacielska zamieniłaby się w walkę. Szczęśliwym trafem ważne sprawy państwa wymagały obecności kanclerza w Warszawie; powołany nagle pismem królewskiem, wyjechał z Torunia 22 września, oddawszy kierownictwo zjazdu vice - prezesowi, Leszczyńskiemu. Za niepotrzebne drażnienie różnowierców otrzymał od króla naganę, która odczytaną została w izbie kalwinów w Toruniu 30 września. Na następujących posiedzeniach jezuita Schoenhoff zwalał winę pogwałcenia instrukcyi królewskiej, zalecającej zgodę, na ewangielików; ci ostatni przypisywali ją naodwrót katolikom. Gdy obronę kalwinów czytać zaczął teolog Berg, Bojanowski jął dowodzić prawa pierwszeństwa lutrów w tym względzie. Berg nie przestawał czytać, Bojanowski przeto założył protestacyę, a Gorajski imieniem kalwinów reprotestacyę. Wreszcie Huelsemann odczytał obronę ewangielików. Kalwinom odpowiedział Schoenhoff, ewangielikom karmelita Cyrus, który dotknął w swej mowie książąt rzeszy niemieckiej. Huelsemann zażądał ukarania karmelity, za znieważenie zwłaszcza elektora saskiego, i założył protestacyę, na którą Cyrus odpowiedział reprotestacyą, odsyłającą przeciwnika, jeśli żąda sprawiedliwości, przed sądy właściwe. W trakcie tego Schoenhoff udał się do bawiącego pod Płockiem, we wsi Starożrebach, Władysława IV z wiadomością, że Colloquium schodzi na samych kłótniach; wślad za nim wysłali do króla lutrzy Guldensterna, kalwini—Adama Reja. W Nowem-mieście kanclerz odpowiedział w imieniu króla wysłańcom zapewnieniem, jako pragnie, iżby uczestnicy zjazdu równych używali praw, albowiem tylko przy miłości wzajemnej osiągnie się cel rozpraw. Po nowych protestacyach i reprotestacyach ewangielicy usunęli się od dyskussyi, katolicy z kalwinami odprawili dysputę o istocie wiary i słowie bożem. Każde wyznanie obstawało przy swoich twierdzeniach, rozprawy żadnego nie przynosiły skutku. Po trzydziestu sześciu posiedzeniach Leszczyński w dniu 21 listopada r. 1645 zamknął narady mową, w której ubolewał nad niepomyślnym rezultatem zjazdu. Dyrektorowie odpowiedzieli na mowę prezesa, poczem nastąpiło pożegnanie. Katolicy i kalwini protokóły swoje podpisali wzajemnie, ewangielicy osobne zredagowali sprawozdanie i wnieśli manifest do ksiąg sądowych toruńskich. „Każdy ze swojem zdaniem odjechał, ale po przyjacielsku i uprzejmie rozstali się za powagą króla i łagodnością biskupa Zmudzkiego". Królowi przyniósł zjazd ten wiele sławy w Europie, Rzeczypospolitej żadnego nie przysporzył pożytku. Koszta „rozmowy" pokrył Toruń summą 50 000 złp.—Ob. Kubala „Jerzy Ossoliński" (t. I, str. 253); Łukaszewicz „O kościołach braci czeskich w dawnej Wielkiej Polsce" (str. 218); Lengnich „Geschichte der preussischen Lande Koeniglich Polnischen Antheils" (t. VI, str. 225, Gdańsk 1729); Krzyżanowski „Dawna Polska" (t. II, str. 312); „Relacye nuncyuszów apostolskich" (t. II). W. S.

Colloredo, stary ród austryacki, którego protoplasta, Liobard, otrzymał w XI w. od patryarchy akwilejskiego na prawie lennem zamek Mels w Furlandyi (Frioul). W końcu XIII w. ród ten rozpadł się na trzy linie: 1) hrabiów z Melsu i C., której członkom w r. 1707 przyznano tytuł hrabiów rzeszy niemieckiej i dano przydomek z Wallsee) 2) hrabiów z Prodolony, wygasłą w r. 1758 i 3) hrabiów z C., która wzięła swą nazwę od zamku C., zbudowanego w pobliżu Melsu. Ta ostatnia linia rozdzieliła się również na trzy gałęzie, którym dali początek trzej bracia C.: Askwin, Bernard i Weickard. Członkowie pierwszej z tych gałęzi nabyli znaczne dobra w Czechach i tam zamieszkali; ostatni z nich, Ludwik, umarł w roku 1693, a jedyna córka jego, spadkobierczyni majątku i nazwiska, wyszła za mąż za hrabiego Leopolda Montecuculli. Druga gałąź, Bernarda, rozpadła się w XI wieku na dwa rozgałęzienia: *a*) mantuańskie, wygasłe w połowie XIX w., i *b*) weneckie, które po wygaśnięciu linii hrabiów z Prodolony odziedziczyło jej dobra. Trzecia nakoniec gałąź, Weickarda, otrzymała zamek Cormons w końcu XIV w. i margrabstwo świętej Zofii w XVII w. i w temże stuleciu rozpadła się na dwa rozgałęzienia: *a*) Hieronima C. i Mansfelda, które po wygasłej gałęzi Askwina otrzymało cząstkę posiadłości ziemskich w Czechach i tytuł hrabiów czeskich, a wkrótce potem w roku 1763 podniesionem było do godności książęcej i *b*) Rudolfa, hrabiów z C. i margrabiów z Santa Sofia i Recanati, mieszkająca stale we Włoszech; obecnie głową tej rodziny jest Paweł, hr. z C. i margrabia di S. Sofia i Recanati. Z wybitniejszych członków rodu C-ów wymieniamy: 1) Hieronim, hr. z C. i Wallsee (z linii Askwina), generał austryacki (* 1582 — † 1638); po śmierci Waldsteina miał sobie powierzoną obronę Szląska, jednakże pobity pod Lignicą (1634) był za to skazany na uwięzienie. W roku 1636 znowu objął dowództwo, ale pobity powtórnie pod Raon, dostał się do niewoli. W roku 1638 umarł z ran śmiertelnych, otrzymanych pod St. Omer.—2) Rudolf z C., brat Hieronima (* 1585 — † 1657), był mistrzem zakonu rycerzy maltańskich i naczelnym wodzem cesarskim w Czechach; do znakomitych jego czynów wojennych należy obrona Pragi przed Szwedami w r. 1648.—3) Jan z C. (z linii Bernarda) brał udział w wojnie 30-letniej, walcząc w szeregach wojsk cesarskich; po Pokoju Westfalskim otrzymał naczelne dowództwo nad wojskiem Rzeczypospolitej Weneckiej i wkrótce potem w roku 1649 padł w bitwie z Turkami na Krecie.—4) Ru-

Digitized by Google

dolf Józef (z linii Weickarda), pierwszy książę z C., austryacki mąż stanu (* 1706 — † 1788), za zasługi na polu dyplomatycznem otrzymał tytuł radzcy tajnego i nominacyę na wice-kanclerza państwa w r. 1737, zaś w r. 1744 obdarzony był orderem złotego runa. W r. 1745 przyprowadził do skutku pokój Füsseński z Bawaryą; w radzie ministeryalnej razem z cesarzem Franciszkiem I-ym był zagorzałym przeciwnikiem zagranicznej polityki Kaunitza.—5) Antoni ks. z C., brat Rudolfa (* 1707 — † 1785), marszałek austryacki, odznaczywszy się w licznych bitwach, w r. 1766 zajął posadę dyrektora akademii wojskowej, którą zreorganizował wedle wymagań owoczesnych.—6) Antoni Teodor hr. z C., (z linii Bernarda), arcybiskup ołomuniecki (* 1726 a † 1811), otrzymał w roku 1803 kapelusz kardynalski. 7) Franciszek (z linii Weickarda), ks. z C. i Mansfeldu (* 1731 — † 1807), pomiędzy 1767 — 1770 pełnił obowiązki posła niemieckiego w Madrycie, a następnie był komisarzem cesarskim przy sądzie państwowym w Wetzlarze. W r. 1772 otrzymał order złotego runa. Za żoną swą, hrabianką Mansfeld, wziął znaczne dobra w Czechach i postanowił, by odtąd każdy syn pierworodny w jego dynastyi nosił obok nazwiska rodowego nazwisko hrabiów Mansfeldów.—8) Józef Marya z C., brat Franciszka, mistrz zakonu maltańskiego (* 1735 — † 1818), odznaczywszy się w wielu bitwach podczas wojny siedmio-letniej, pod Pragą i Zgorzelcem był raniony, poczem po ukończeniu wojny otrzymał rangę najpierw generała, a następnie wice-marszałka. Zostawszy, po księciu Kińskim, naczelnikiem artyleryi, do gruntu zreformował ją i temsamem zapewnił jej wyższość nad wszystkiemi artyleryami państw europejskich; ważną jego zasługą było założenie ludwisarni i szkoły artyleryi w Styryi. Później brał udział w wojnie tureckiej, walcząc obok Laudona pod Białogrodem, gdzie właśnie okazały się świetne skutki jego reform; następnie, otrzymawszy stopień marszałka, zamianowany był wodzem armii niemieckiej podczas wojny pruskiej (1788). W r. 1805 objął tekę ministra wojny i na tem stanowisku pozostał do śmierci. — 9) Franciszek Karol hr. z C., z linii Bernarda, (* r. 1736—† 1806), od 1772 był ochmistrzem dworu arcy-księcia Franciszka, późniejszego cesarza Franciszka II-go, został w r. 1796 kanclerzem państwa i na tem stanowisku razem z Cobenslem kierował polityką zagraniczną, a 20 maja 1804 r. podpisał z nim uchwałę o ogłoszeniu Austryi cesarstwem. Z powodu swych antypatyi do Francyi, zmuszony był w r. 1805 podać się do dymisyi. — 10) Ferdynand C. (* 1777 — † 1850) był najpierw posłem czeskim na sejmie państwowym w Ratysbonie (Regensburgu) i delegatem podczas sekularyzacyi i medyatyzacyi krajów niemieckich w latach 1802 i 1803, później posłem w Neapolu, ale w r. 1808 uchylił się od wszelkich czynności dyplomatycznych. W r. 1809 utworzył chorągiew obrony państwowej i walczył pod Asperu i Wagram, za co otrzymał krzyż komandorski Leopolda. Później mianowany był generalnym rządzcą gmachów cesarskich i występował jeszcze jako deputowany od stanów dolno-austryackich. Pod koniec życia był kuratorem wiedeńskiej kasy oszczędności i pierwszy wprowadził do Austryi wyrób cukru z buraków. — 11) Franciszek ks. C.-Mansfeld, syn Hieronima (* 1802 — † 1852 r.), poświęciwszy się służbie wojskowej, był już w r. 1848 generał-majorem i dowodził brygadą w Terezinie. Gdy wybuchły rozruchy w Pradze czeskiej, pośpieszył na pomoc księciu Windischgrätzowi, poczem obaj oblegli Wiedeń. Później walczył na Węgrzech pod Kapolną i Komornem. W r. 1850 był mianowany dowódzcą drugiego korpusu wojsk austryackich. N.

Collot (mylnie Colot) German; nazwiskiem i imieniem tem obdarzają historycy chirurga, który podobno w r. 1474 miał po raz pierwszy wykonać w Paryżu wycięcie kamienia za pomocą t. zw. wielkiego aparatu (ob. Kamienie pęcherzowe), na osobie złoczyńcy na śmierć skazanego. Podług poszukiwań Malgaigne'a (Oeuvres d'Amb. Paré, I str. C. L. III) podanie to na wiarę nie zasługuje wcale, a nawet istnienie tego C-a w ogóle jest bardzo wątpliwe. Może być, że bajka o nim powstała stąd, że w sto lat blizko później w Paryżu istniała rodzina Collot (ob. niżej), odznaczająca się wielką biegłością w operowaniu kamieni pęcherzowych. Dr. J. P.

Collot (nie Colot jak zwykle błędnie piszą) rodzina chirurgów francuskich, sławna przez 150 lat z operacyi kamieni pęcherzowych. Wawrzyniec I (Laurent) pochodził z Trésnel w Szampanii; nauczywszy się od Oktawiana de Ville operowania kamieni za pomocą t. zw. wielkiego aparatu (ob. Kamienie pęcherzowe), szybko zasłynął na całą Francyę jako biegły i szczęśliwy operator; w r. 1556 król Henryk II powołał go do Paryża na chirurga nadwornego i równocześnie kazał dla niego urządzić w szpitalu Hôtel-Dieu oddział osobny, dla chorych na kamienie poświęcony. Col. sposób swój operowania trzymał w tajemnicy i udzielił go tylko synom swym: Wawrzyńcowi II, który po śmierci ojca objął jego posady, i Janowi, którego córka, Genowefa, wyszła później za S. Pincan (ob.). Syn Wawrzyńca II, Filip I, zajmował te same stanowiska co ojciec i dziad, i również uchodził za bardzo dobrego operatora; tajemnicę rodzinną przekazał synowi, Filipowi II (* 1593—† 1656), który też po nim odziedziczył posady; ten wtajemniczył w sposób operowania szwagra swego, Girault'a, i męża ciotki, Genowefy, oraz syna, Franciszka († 1706), ostatniego z rodu; ten także był bardzo zdolnym i poszukiwanym chirurgiem i te same, co przodkowie, zajmował urzędy. Przed śmiercią opisał dokładnie sposób operowania, który przez lat tyle wyzyskiwała jego rodzina; wydał tę pracę Sonac p. n. „Traité de l'opération de la taille etc." (Paryż 1727). —Porówn. pracę E. Turnera w „Gaz. hébdom. de Paris" (r. 1830 n. 3 i 4. i Biogr. méd. t. III, str. 306). Dr. J. P.

Collot d'Herbois Jan Marya, rewolucyonista

Digitized by Google

francuski (* 1750—† 8 stycznia 1796), był pierwotnie aktorem scen prowincyonalnych, wygwizdywanym najczęściej; niewiększem powodzeniem cieszyły się wodewile i dramata, jakie obficie płodził. W 1789 r. pojawia się w Paryżu; w 1790 r. zaś jego sztuka okolicznościowa, p. t. „Rodzina patryotyczna", gdzie uwiecznił federacyę na polu Marsowem, dobrze przyjęta, uczyniła mu rozgłos dobrego patryoty. Objawiał wtedy przekonania umiarkowane, zadawalał się monarchią konstytucyjną; w swojem „Almanach du Père Gérard" w formie popularnej tłómaczył zalety konstytucyi 1791 r. W miarę jednak, jak brały górę prądy skrajne, przechylał się ku nim C., zbliżywszy się do Żyrondystów, a mianowicie do Condorcet'a (ob.), z którym wydawał razem (1792) „Kronikę miesięczną" o barwie republikańskiej. Obrany do Konwencyi z Paryża, w dniu 21 września 1792 r. pierwszy wystąpił z wnioskiem detronizacyi Ludwika XVI i ogłoszenia rzeczypospolitej. Odtąd stałym jest bywalcem w klubie Jakóbinów i jednym z filarów „Góry". W procesie króla głosuje za karą śmierci, i to bezzwłoczną. Wielce się przyczynia w 31 maja 1793 do upadku dawniejszych swych przyjaciół Żyrondystów. Gdy skutkiem gilotynowania tych ostatnich podniosła się przeciw Paryżowi prowincya, C., po uśmierzeniu powstania, wysłany był przez komitet Bezpieczeństwa Publicznego do Lionu dla ukarania buntowniczego miasta, które miało być „starte z oblicza ziemi" i otrzymało, w miejsce dotychczasowej, nazwę Ville Affranchie. Dodano C-owi do tej katowskiej roboty Fouchégo i Couthona (ob.): najnielitościwszym z trzech komisarzy okazał się C., który podobno tym sposobem pomścił się na Lionczykach, za to, że go ongi wygwizdali jako aktora; bo, następnie wysłany w podobnej missyi do Orleanu, względne okazał umiarkowanie. Wogóle, zdaje się, był to terrorysta więcej z rozmysłu, niż z krwiożerczych instynktów, jakiemi powodował się Marat. W kwietniu 1794 r., kiedy rozstrzygnęła się walka, dotąd tajona, między Robespierre'm, a Dantonem, C. wziął stronę pierwszego. Biorąc pochop ze słynnego wystąpienia Desmoulins'a (ob.), żądającego ukrócenia nareszcie morderczej gospodarki, C. w klubie Jakóbinów namiętnie napadł na tegoż Desmoulins'a i Dantonistów, jako przedstawicieli kontrrewolucyi. Desmoulins z kolei na zarzuty odpowiedział zarzutami (ob. Nr. V jego Vieux Cordelier), oskarżając C-a o spólnictwo z gen. Brunet'em, który wydał Toulon Anglikom. Po upadku Dantonistów nowe rozdwojenie objawiło się śród zwycięzców; w komitecie Ocalenia Publicznego, którego członkiem został C., i w konwencyi cicha wrzała nienawiść między nim, Billaud - Varenne'm i in., z jednej, a Robespierre'm, St. Just'em, Couthonem z drugiej strony. C., surowością i wpływem spółzawodnicząc z Robespierre'm, stał się też dlań najbardziej nienawistnym i najwięcej obawiać się musiał przygotowywanej już przez niego nowej proskrypcyi. Swiadomy niebezpieczeństwa, ze stanowczością wystąpił przeciw Robespierre'owi w dniu 9 Thermidora (27 lipca 1794), i energicznie przyczynił się do jego upadku, jako prezydujący tego dnia w konwencyi. Jednak niedługo tem odwlókł własną zgubę. Rzeźnik Lionu zbyt był znienawidzony w kraju. Postawiony w stanie oskarżenia, razem z Billaud'em i Barère'm, bronił się nie bez odwagi, talentu, a nawet słuszności, gdy winy, jemu przypisywane, dzielił ogół konwencyi. Skazany, wysłany naprzód na wyspę Oléron w Zatoce Biskajskiej, później do Guyany, zmarł tu wkrótce od skutków klimatu, oraz pijaństwa, jakiemu się oddawał.—Por. „Mémoires" Barère'a; Desmoulins „Oeuvres III"; Robert et Cougny „Diction. des parlementaires franç. II": Aulard „Les Orateurs de la Legisl. et de la Convention", oraz „Club des Jacobins"; République française, NN. z 14 i 15 kwietnia 1885 (o pobycie C-a w Orleanie), jako też ogólne dzieła Thiers'a, Blanc'a, Taine'a. Mortinier-Fernaux „Histoire de la terreur. A.

Collutea arborescens L. Truszczelina drzewkowata, Miechunki, Moszenka, Moszenkowe drzewo, Senes, Pęcherki, Miesznik, Biała soczewica. Roślina z rods. *Papilionaceae* (Motylkowate), rz. *Leguminosae* (Strąkowe). Jest to krzew gałęzisty, 3—5 m. wysoki, południowej i środkowej Europie właściwy, o kwiatach żółtych, groniastych, odznaczający się mianowicie strąkami wielkiemi, pęcherzowato wydętemi; zawiera w swoich częściach pierwiastek gorzki, ostry, czyszczący i wzbudzający wymioty. M.

Collutorium = gargarisma, płókanie ust, płókanka.

Collyrites Desm. (paleont.). Rodzaj kopalny jeżowca morskiego z rodziny *Holasteridae*, o skorupie owalnej lub słabo sercowatej, stronie dolnej wypukłej poduszkowato; otwór gęby okrągły. Występuje tylko w pokładach jury brunatnej, białej i w dolno - kredowych. Gatunki: *C. ringens* Ag. i *C. ovalis* Leske ze środkowego i górnego piętra jury brunatnej w Anglii, Francyi, Szwajcaryi; *C. elliptica* Lmk. z piętra kellowejskiego i *C. bicordata* Leske z piętra oksfordzkiego (niższego ogniwa białej jury) Francyi, Szwajcaryi, Niemiec północnych; *C. carinata* Leske, z piętra kimmerydzkiego (górnego ogniwa białej jury) Szwajcaryi i Niemiec południowych; *C. ovulum* Des. z neokomu (niższego ogniwa kredowego) Francyi, Szwecyi, Niemiec północnych. K. J.

Colman 1) Jerzy starszy (* 1732 — † 1794), komedyopisarz angielski, w r. 1768 został współwłaścicielem i dyrektorem teatru Covent-garden i kierował nim do roku 1778, później objął dyrekcyę teatru Hay-market. W ostatnich latach życia zapadł na chorobę umysłową i umarł w szpitalu dla obłąkanych. Jest on autorem wielu komedyj, w swoim czasie bardzo często grywanych. Celniejsze z nich są: „Polly Honeycomb", „The jealous wife" i „The clandestine marriage", napisana do współki ze słynnym komikiem Garrickem. Wybór ich C. ogłosił drukiem p. t. „Dramatic works" (4 tomy, Londyn 1777). Pozostawił po sobie pamiętniki, które wyszły z druku p. t. „Some particulars of the life of the late G. C." (Londyn 1795). Nadto przełożył na język angielski komedye Terencyusza (t-że 1765).—2) Jerzy młod-

Digitized by Google

szy (* 1762 — † 1836), komedyopisarz angielski, syn poprzedniego. Objąwszy po ojcu dyrekcyę teatru Haymarket, po niejakim czasie musiał ją złożyć, gdy jego kierunek pod względem materyalnym okazał się niepomyślnym. Król Jerzy IV, którego względami C. się cieszył, mianował go wówczas cenzorem teatralnym. Z licznych jego komedyj celniejsze są: „Inkle and Yarico" (1787); „Ways and means" (1788); „The heir at law" (1797); „The poor gentleman" (1802); „John Bull" (1805), bardzo chwalona przez Walter Scotta i t. d. Oprócz tego pisał C. i różne poezye humorystyczne, jak np. „Vagaries vindicated" (1813); „Excentricities for Edinburgh" (1816) i inne. Swoje pamiętniki ogłosił drukiem p. t. „Random recollections" (2 tomy Lond., 1830).

Colman Samuel, malarz amerykański (* w Portland w r. 1833), zaczął od samouctwa, następnie uczył się w Paryżu i Rzymie. Po powrocie został członkiem akademii w Nowym-Yorku i założył amerykańskie towarzystwo akwarelistów. Sam jest przeważnie krajobrazistą. Do najlepszych obrazów jego należą; „Hudson", „Port w Sewilli", „Scena uliczna w Caen", „Okręty w Antwerpii", „Algier", z akwarellowych: „Korduba", „Walka byków w Hiszpanii", „Rzym", „Wenecya", „Katedra w Durham" i t. p. W. G.

Colmar, stolica okręgu Alzacyi Wyższej, nad dwoma strumieniami, Lauch i Logl, o 2 km. na zachód od rz. Ill, a o 4 km. na wschód od podnóża Wogezów, przy drodze żelaznej Strassburg-Mühlhausen z odnogą do Alt-Breisach i w komunikacyi wodnej z kanałem alzackim (Ren-Rodan). Jest to prawdopodobnie Columbarium Rzymian. którego ślad w czasach późniejszych zaginął; poraz pierwszy, jako Colmaria zjawia się C. w dokumentach z początku IX w. W 833 r. synowie Ludwika Pobożnego obozowali na polach między C-em a Türkheim i skłonili wojska swego ojca do przejścia na ich stronę (stąd „Lügenfeld"). Prawa miejskie otrzymuje C. w 1220 r., a w 1226 staje się wolnem miastem Rzeszy i dostaje mury warowne; w 1255 r. przystępuje do związku reńskiego miast, jako jedno ze znakomitszych w dolinie środkowego Renu; prawo miejskie, nadane mu przez Rudolfa Habsburskiego, w 1278 staje się wzorem dla miast innych.—W 1632 wpadło miasto C. w ręce Szwedów, a w 1635 r. Francuzów, którzy wprawdzie po zawarciu pokoju westfalskiego opuścili je w 1649, ale w 1673 zajęli ponownie i dzierżyli aż do 1871 r., w którym, wraz z Alzacyą i częścią Lotaryngii, dostał się C. Cesarstwu Niemieckiemu. W XV i XVI wieku, tj. w epoce humanistów i reformacyi, brało czynny udział w ruchu umysłowym swego czasu i niejednokrotnie dawało popęd w sprawie reform społecznych. Dziś C. należy do liczby najbogatszych miast Alzacyi. Położony w okolicy z natury żyznej, a uprawnej przytem nader starannie, posiadając przemysł różnostronny i wysoko rozwinięty, będąc nadto ważnym pośrednikiem handlu i ogniskiem władz administracyjnych dla obszernego i ludnego okręgu, wyszedł szybko ze stanu uśpienia, w jakiem znajdował się za rządów francuskich, i stał się trzeciem, co do wielkości oraz znaczenia, miastem Alzacyi. Liczba jego mieszkańców wynosi obecnie przeszło 32 000; w tem 70% katolików, 26% protestantów i 4% żydów. — Ulice starego miasta są wązkie i kręte, ale nadzwyczaj czysto utrzymane. Dzielnica nowa, w stronie ku dworcowi kolei żelaznej, rozwija się szybko i zabudowana jest wspaniałemi gmachami. — Na miejscu dawnych murów i wałów miejskich założono piękne spacery. Do rzędu celniejszych gmachów należą: piękny kościół katolicki św. Marcina (Münster), wzniesiony według planów Wilhelma z Marburga, z przedziwnej piękności portalem i dwiema wieżami; kościół protestancki z XV w.; kościół podominikański, zamieniony na halle zbożowe; okazały pałac sądowy, wspaniały gmach władz rządowych (dawniejsza prefektura), teatr, synagoga i t. p. Na „polu Marsowem" stoją posągi urodzonych tu gen. Rappe i admirała Bonnet'a; podobnież uczczony jest posągiem i bajkopisarz Pfeffel (* w 1736—† w 1809 w C.), oraz sztycharz Martin Schön. C. posiada liceum, dwa seminarya nauczycielskie, szkołę rabinów, szkołę akuszerek, bibliotekę miejską (40 000 t.), muzeum przyrodnicze, etnograficzne i archeologiczne, galeryę obrazów szkoły staroniemieckiej; jest tu nadto siedlisko najwyższego sądu dla całej Alzacyi i Lotaryngii, izby handlowej i urzędu leśnego. — Przemysł miasta streszcza się głównie w fabrykacyi tkanin bawełnianych, której ogniskiem jest dzielnica Loglbach, z wzorowemi mieszkaniami dla robotników i szpitalem dla nich; są tu obok tego fabryki tkanin jedwabnych, sukna, płótna żaglowego, krochmalu, machin, powozów i t. p. C. słynie także z wyrobu pasztetów i z pieczywa. And. S.

Colne. 1). C, miasto fabryczne, w angielskiem hrabstwie Lancaster, przy drodze żelaznej Burnley-Skipton, w górzystej okolicy; przemysł bawełniany i pasamoniczy; 11 970 m-ców; okolica obfituje w łomy łupku i wapienia. — W starożytności Colunio Rzymian. — 2). C., rzeka w angielskiem hrabstwie Essex, wypływa z niewielkich wyniosłości blisko hrabstwa Cambridge, biegnie ku południo-wschodowi i poniżej m. Colchester wpada rozszerzonem uściem do M. Północnego. — 3). C., lewy dopływ Tamizy, ma źródła w hrabstwie Hertford, bieg w kierunku południowym, oddziela hrabstwa Middlessex i Buckingham i wpada pod Staine do Tamizy, długa 68 km. And. S.

Colney Hatch, osada w angielskiem hrabstwie Middlessex, na północo-zachód od Londynu; wielki zakład dla obłąkanych, mogący pomieścić 2 000 chorych. And. S.

Colobium, szata lniana, podobna do dzisiejszej bluzy, lecz prawie bez rękawów, bo rękawy były tak krótkie, że ledwo część ręki przy ramieniu okrywały; stąd i nazwisko jej poszło (od κολοβός— obcięty). Była to suknia, przy zajęciach domowych używana; poza domem obywatel rzymski przywdziewał na nią togę. Kodeks Teodozyusza uczynił ją wyłączną odzieżą senatorów; lecz już wtedy na zachodzie była ona z jedwabiu, ozdabiana purpurowemi taśmami (*clavi*), haftami, krążkami metalowemi, sięgała prawie do kostek. Pro-

Digitized by Google

ste *colobium* lniane pozostało odzieżą niewolników; Grecy nazywali je także ἑξωμίς; w Egipcie *lebeto, lebito*, później *lebetonarium, levitonarium*. Pseudo, Abdyasz w żywocie św. Bartłomieja ubiera tego Apostoła *colobio albo, clavato purpura* (w kolobium białe, z purpurowemi taśmami). Na starożytnych krucyfiksach podobnie ubranym bywa P. Jezus. Autor dzieła „De Divinis officiis", według Mabillona żyjący w wieku XI, według innych w VIII, — powiada, że papież Sylwester wprowadził dalmatyki (ob,), zamiast kolobiów, jakich dawniej używali ministrowie ołtarza podczas nabożeństwa; zapewne dla tego, że kolobium zostawiało gołe ręce, gdy tymczasem w dalmatyce rękawy były dłuższe („Enc. kościelna").

Coloboma, ob. Koloboma.

Colobus. Illig. Niedołęg. Rodzaj do rodziny małp właściwych, czyli Wązkonosych (*Catarrhini*) należący, zamieszkujący wyłącznie niektóre kraje Afryki. Wyróżniają się przedstawiciele tego rodzaju ciałem wysmukłem i zgrabnem, pyskiem krótkim, ogon mają bardzo długi, nogi prawie równej długości,—przednie, zakończone rękami o 4-ch palcach wyraźnych, 5-tym zaś (wielkim palcu), zmarniałym,—tylne zaś ręce z wyraźnemi 5-u palcami. Torebki policzkowe posiada bardzo małe. Znane są trzy gatunki, z których zasługuje na uwagę: *C. guereza* Rüpp. *N. Gereza*, zwana także Gerezą abisyńską, jest jedną z najpiękniejszych małp z powodu swego pokrycia ciała.—G. porosła jest aksamitno-czarnym, pięknym miękkim włosem, — ma jedynie brwi, okolice skroni, boki szyi, podbródek i dolną część szyi, jakoteż koniec ogona, czysto białego koloru; na każdym jednak włosie białym jest kilka brunatnych obrączek, wskutek czego powstaje odcień szaro-srebrzysty.

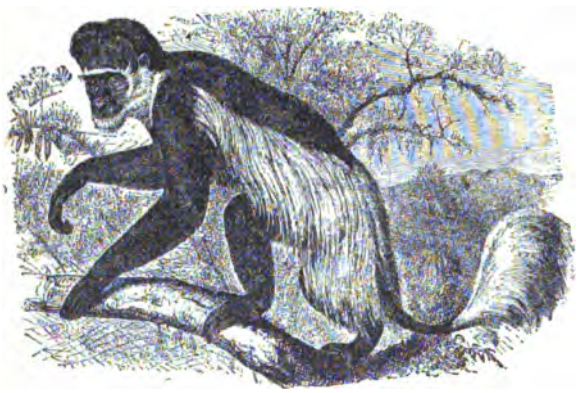

Fig. 68. Colobus Guereza Rüpp. Gereza.

Z boków ciała, poczynając od tylnej powierzchni ramion, przez całą jego długość, aż do krzyża, wyrastają bardzo długie włosy białe, zwieszające się ku dołowi i podobne (jak się wyraża A. E. Brehm) do płaszcza beduina; włosy, tworzące ten oryginalny płaszcz, odznaczają się wielką miękkością i delikatnością i jednolitym połyskiem. Czarny spód ciała przebija przez ten biały płaszcz i razem z czarnemi rękami, głową i twarzą, wytwarza szczególny kontrast, nadający oryginalność Gerezie.--Dorasta ona do 70 cm. długości, ogon zaś jej, bez końcowej kiści, dochodzi do 75 cm. długości. Zamieszkuje Abissynię, najczęściej górzyste okolice, od 2 000—3 000 metrów nad poz. morza;—trzyma się małemi stadkami po 10—15 osobników, zwykle na wysokich drzewach, w sąsiedztwie strumyków górskich. A. S

Colocasia antiquorum, ob. Kolokazya starożytnych.

Cologna, C. Veneta, stolica okręgu w departamencie włoskim Werony, nad skanalizowaną rzeką Frassine, w okolicy nader żyznej i dobrze uprawnej; jedwabnictwo, uprawa lnu i konopi, handel zbożem i winem; 7 801 mieszkańców. W miejscowym kościele kilka cennych obrazów Pawła Veronese. And. S.

Cologne, francuska nazwa Kolonii (ob.).

Cologny, wioska w szwajcarskim kantonie Genewy, nad jez. Genewskiem, malowniczo położona, posiada wiele wspaniałych willi rodzin genewskich i upamiętniona jest pobytem poety Byrona, historyka Jana Müllera, męża stanu Clavier'a i innych. And. S.

Colomb Ferdynand August Peter von (* 1775—† w Berlinie 1854), generał pruski; odznaczył się podczas kampanij w latach 1813 i 1814, a szczególnie w bitwie pod Zwickau, gdzie w ośmdziesiąt dwa konie zdobył bateryę francuską, bronioną przez trzy razy większe siły; przeszedłszy stopnie generała porucznika, komendanta Berlina i dowódzcy 5-go korpusu, został w r. 1849 zamianowany generałem kawaleryi.—Syn jego, Enno (* w Berlinie 1812), dowodził pułkiem ułanów pod Sadową (1866); w r. 1870 był generałem-majorem i stał na czele 3-ej brygady 2-ej dywizyi kawaleryi; w r. 1873 otrzymał stopień generała-porucznika, a w r. 1885 po ał się do emerytury. Napisał on „Aus dem Tagebuche des Generals von Colomb 1870—71" (Berlin 1876) i „Beitraege zur Geschichte der preussischen Kavallerie" (Berlin 1880). r.

Colomb Józefina Blanka (* 1833 r. w Roche-sur-Yon), literatka francuska, z domu Bouchet, żona profesora liceum wersalskiego. Pozyskała szerokie uznanie jako autorka licznych pism dla młodzieży, pomiędzy któremi ważniejsze są: „La fille de Carilès" (1874), uwieńczone nagrodą akademii; „Deux mères" (1875); „Contes pour les enfants" (1879); „Petites nouvelles" (1880); „Denys le tyran" (1882); „Pour la patrie" (1884); „Jean l'Innocent" (1886 i „Danielle" (1887).

Colombat (de l'Isère) Marek (* dnia 28 lipca 1848 roku w Vienne (Isère)—† w Paryżu dnia 10 czerwca 1851 r.), lekarz francuski. Początkowo poświęcił się nauce prawa w Grenobli, lecz narazivszy się politycznie, musiał ją przerwać i ujść do Szwajcaryi; uzyskawszy w r. 1824 amnestyę, powrócił do Francyi i uczęszczał na medycynę w Mentpellier, Paryżu i Strassburgu, gdzie w r. 1838 został doktorem med. Zajmował się chirurgią, którą uprawiał z powodzeniem, a więcej jeszcze leczeniem zboczeń mowy, szczególniej ją-

Digitized by Google

kania, się w celu tym założył swój „Institut ortophonique", który prowadził z takiem powodzeniem, że mu w r. 1833 Akademia umiejętności przyznała nagrodę, 50 000 franków wynoszącą. Prace jego o jąkaniu się są następujące: 1) „Du bégaiement et de tous les autres vices de la parole" (Paryż 1830, tł. niem. Ilmenau 1831; wyd. II pod zmienionym tytuł. „L'orthophonie ou physiologie et thérapeutique du bégaiement" (Paryż 1831, tłóm. niem., Quedlinburg 1840; wyd. III; p. t. „Traité de tous les vices de la parole etc." Paryż 1843, i wiele wydań późniejszych). Z innych prac jego przytoczyć można: 2) „De l'hystérotomie ou l'amputation du col de l'utérus etc." (Paryż 1828; autor opisuje tu narzędzie przez siebie wynalezione, mające tę operacyę znacznie ułatwiać); 3) „De la compression et de la ligature des vaisseaux" (tamże 1828); 4) „Nuovelle méthode de pratiquer la taille sous-pubienne" (tamże 1830); 5) „Diction. histor. et iconographique de toutes les opérations et des instrumens, bandages etc." (Paryż 1835, 2 tomy); 6) „Traité complet des maladies des femmes" (tamże 1838; w. II 1843; tł. niem. Lipsk, 1841; tł. ang. Filadelfia 1845) i 7) „Mémoire sur l'histoire physiologique de la ventriloquie" (tamże 1840). Dr. J. P.

Colombes, osada fabryczna pod Paryżem, w departamencie Sekwany, okręgu S-t Denis, między Asnières a Argenteuil; fabryki wyrobów dzierzganych, krochmalu, warzelnie kleju, rafinerye nafty; 14 254 m-ców. And. S.

Colombey—Nouilly, dwie wioski francuskie w dzisiejszej Lotaryngii niemieckiej, na wschód od Metzu, pamiętne krwawą, dla Niemców zwycięską, bitwą, stoczoną 14 sierpnia 1870 r. przez pierwszą armię niemiecką pod wodzą Steinmetza, przeciwko oddziałom francuskiej armii reńskiej, które chciały się połączyć z Mac-Mahonem pod Châlons.—Zamiar ten nie osiągnął skutku i Francuzi cofnąć się musieli pod działa Metzu.—Niemcy stracili w tej potrzebie 222 oficerów i 4 684 żołnierzy; straty francuskie, dzięki osłoniętym pozycyom, ograniczyły się do 200 oficerów i 3 408 żołnierzy.—Francuzi nazywają tę rozprawę bitwą pod Borny, albo też bitwą pod Courcelles. And. S.

Colombi Marchesa, pseudonim, właściwie Marya Torelli-Torriani (* 1849 r. w Novarze), powieściopisarka włoska. Kształciła się na nauczycielkę, lecz gdy nie mogła otrzymać odpowiedniego zajęcia, zwróciła się do piśmiennictwa. W roku 1869 zaślubiła Eugeniusza Torelli-Viollier, wydawcę medyolańskiego „Corriere della sera". Celniejsze jej powieści są: „In risaia" (1877); „Racconti" (3 tomy, 1878); „Senz' amore" (1883); „Il tramonto d' un ideale" (1883); „Giornate piovose" (1884); „Dal vero. Racconto pei bambini" (1885) i „Un triste natale" (1886). Ostatnio wydała zbiór poezyj p. t. „Lungo la vita" (1891).

Colombia, ob. Kolumbia.

Colombier Marya, artystka dramatyczna i aktorka francuska (* 1844 r.), kształciła się w konserwatorym francuskiem i występowała po kolei na scenach Châtelet, Gaîté, Porte Saint Martin, Odéon i Ambigu comique, odznaczając się zarówno swą pięknością, jak i talentem. W r. 1878 towarzyszyła Sarze Bernhardt do Ameryki i za powrotem napisała: „Voyage de Sarah Bernhardt en Amérique" (1881). Później wszakże, poróżniwszy się ze sławną tragiczką, wydała sprośny pamflet, p. t.: „Mémoires de Sarah Barnum" z przedmową Bonnetain'a (1883), przez który oburzyła cały Paryż i rozgłos skandaliczny sobie zyskała, a przypłaciła go trzymiesięcznem więzieniem, oraz 1,000 fr. kary pieniężnej. Ktoś (podejrzewano Sarę Bernhard), w odwet za ten paszkwil, wydał bezimiennie nie mniej skandaliczną biografię panny C. p. t. „La vie de Marie Pigeonnier (nb. pigeonnier, znaczy to samo co colombier) par un de ses XXX" (1884), a nadto jeszcze ogłoszono „Affaire Marie Colombier et Sarah Bernhardt, pièce a conviction, avec portrait" (1884). Amatorowie pornografii w całej Europie mieli stąd niemało uciechy. Okazawszy przed tem jeszcze pewny talent pisarski w nowellach: „Le cornet d'une Parisienne" (1882) i „Le pistolet d'une baronne" (1883), oddała się odtąd wyłącznie literaturze, aż do czasu gdy powzięła myśl niefortunną założenia towarzystwa dramatycznego.—Utwory jej: „Bianca" (dramat) (1884); „Les mères et les filles" (1885); „On en meurt" (1886); „La plus jolie femme de Paris" (1887) i „Courte et bonne" (1888)—są zaledwie miernej wartości. *

Colombina, po włosku gołębica, jest to imię typu kobiecego w starej komedyi włoskiej, tak zwanej Commedia dell'arte. Była to bądź pokojówka córki Pantalena (ob.), bądź też córka lub narzeczona jego, niekiedy zaś kochanka lub żona Arlekina (ob.). Ubierała się już to jak pokojówka, już w strój podobny do Arlekinowego i zwała się Arlechinetta. Była sprytna, żywa i śmiała. Typ ten w w. XVII dostał się na scenę francuską, gdzie w Commédie italienne ogromne miała powodzenie w tej roli córka Arlekina Dominika, Katarzyna Biancoletti. Nie mniej też słynną była panna Maillard, dla której Lesage napisał swój vaudeville „Colombine-Arlequin". *

Colombo (Columbo, Calambo, Calumbo). Pod tą nazwą znany jest w handlu korzeń rośliny, Rybitrutki dłoniastolistnej (*Cocculus palmatus* DC (ob.). Korzeń ten ma kształt rzepy. Zwykle w marcu wykopują go z ziemi, krają na plasterki, nanizują na nitkę i suszą w cieniu. Colombo amerykańskie otrzymują z rośliny *Frasera Waltheri*, należącej dorodz. *Gentianeae* (Goryczkowate). M.

Colombo, miasto główne wyspy Cejlon, na wybrzeżu zachodniem, pod 6° 56′ sz. pn. i pod 79° 51 dł. wd. Gr., leży nad zatoką odsłoniętą od strony północnej, jest siedzibą gubernatora wyspy i b.-skupa katolickiego; liczy około 127 000 ludności (1891), złożonej z Europejczyków, Syngalów, Persów, Hindów, Maurów, Malajów i rozmaitych mieszańców. Przedtem C. miało port niewielki i nie bardzo bezpieczny, lecz przez dokonanie odpowiednich, nader kosztownych, robót, port ten został rozszerzony i należycie zabezpieczony. W 1890 r. wpłynęło do niego 2 395 statków z ładunkami

Digitized by Google

2 793 000 t.; w tej liczbie europejskich 1 501 parowych i 27 żaglowych. Z przystani daje się widzieć kilkanaście jednopiętrowych budowli w stylu włoskim, reszta jest zbiorem nędznych chat, o wysokich, dachówką krytych, dachach. Dzielnica europejska składa się z kilku zaledwie ulic i zawiera w sobie pałac gubernatora (Queens - House), gmach komory celnej, pocztę, muzeum, koszary wojskowe, hotele, pomniki dawnych gubernatorów porozstawiane wśród cienistych alei.—Jest to zarazem ognisko ruchu handlowego. Do dzielnicy tej przylega od północy nad zatoką dzielnica Pettah, zamieszkana przez krajowców i zabudowana lepiankami nad rzeczką Kailani; zaś między temi dwiema dzielnicami wznosi się na wyskakującym przylądku obszerna cytadela, przez Hollendrów jeszcze zbudowana. Pozostałe części miasta tworzą rozległy park zwrotnikowy, pośród którego piękne i okazałe wille mieszają się ze skromnemi domkami niższej warstwy ludności. Przyrodzony powab nadzwyczaj bujnej wegetacyi podnoszą szczególniej liczne jeziorka i stawy; najpiękniejszą zaś częścią tego parku jest tak zwany Cinnamon Garden, biorący nazwę od gaju drzew cynamonowych, które tu z Indyj hollenderskich sprowadzone zostały i znakomicie się zaaklimatyzowały. And. S.

Colombo Krzysztof, ob. Kolumb.

Colombo (Columbus) Mateusz Realdo (* w Kremonie — † w Rzymie w r. 1577, podług innych już w r. 1559), pierwszorzędny anatom włoski. Pierwotnie zajmował się aptekarstwem, następnie, pod przewodnictwem A. Vesala (ob.), uczył się chirurgii i anatomii i został jego prosektorem w Padwie; gdy ten w roku 1542 wyjechał do Bazylei, by się zająć wydaniem swej anatomii, objął po nim zastępczo wykłady, a w r. 1544 został profesorem zwyczajnym; po dwu latach przeniósł się do uniwersytetu pizańskiego, a w roku 1549 do Rzymu, dokąd go papież Paweł IV powołał. Należał do rzędu najlepszych anatomów swego czasu. Największą zasługą jego jest odkrycie i wyborne opisanie t. zw. małego obiegu krwi, czyli krążenia krwi z prawej komórki serca przez płuca do lewej, i to zupełnie niezależnie od Serveta (ob.), który zrobił toż samo odkrycie, mniej lub więcej równocześnie. Oprócz tego C. pierwszy dał dobry opis błony śródpiersiowej i odkrył dużo drobniejszych szczegółów anatomicznych. Cenione dzieło jego „De re anatomica libri XV“ wyszło poraz pierwszy w Rzymie w roku 1559 i doczekało się bardzo licznych wydań; przekład niem. ukazał się we Frank. n. M. w 1609.—Por. H. Haeser „Lehrb. d. Gesch. d. Med.“ (wyd. III, t. II, str. 246. Er. J. P.

Colon nazwisko hiszpańskie Krz. Kolumba (ob.).

Colon, miasto w Kolumbii, ob. Aspinwall.

Colona z Felzu, ród czeski i szląski, pochodzenia niemieckiego, który swą nazwę z F. bierze od zamku tyrolskiego Völs. Jeden z nich Linhart C. odznaczył się podczas obrony Wiednia od Turków w r. 1529, a później jako marszałek cesarski wszedł na czele armii do Węgier, walcząc z Turkami, i zdobył Peszt nawet, jednakże wkrótce potem cofnąć się musiał. W roku 1570 Kacper C. nabył obszerne posiadłości ziemskie w okolicy Chebu (Eger) i we dwa lata potem cały ten ród uzyskał indygenat czeski. Najgłośniejszym z członków jego był Linhart C. z F. na Engelsburgu i Bochowie, który najpierw dał się poznać na sejmie r. 1617, gdzie wystąpił przeciw arcyksięciu Ferdynandowi II, nie chcąc go uznać królem czeskim. W 1618 był jednym z przewódców zaburzeń w Pradze czeskiej; ogłoszono go nawet marszałkiem wojsk krajowych; na zgromadzeniu stanów czeskich 19 sierpnia 1619 r. podał projekt wygnania Ferdynanda II-go i obioru elektora saskiego, za którym dał pierwszy głos ze strony szlachty. Zginął od rany, odniesionej w bitwie pod Sinzendorf (13 kwietnia 1620). W rok po śmierci wszystkie jego majątki uległy konfiskacie, a imię samo, jako zdrajcy, wyklęto. Czterej synowie brata jego, Fryderyka, mając zamiar opuścić Czechy wobec prześladowań religijnych, chcieli sprzedać wszystkie swe dobra, ale nim przyszło do tego, Albrecht Waldstein zajął je na zasadzie oskarżenia, że dwaj z nich, Jan Jerzy i Wolf Linhart, mieli stosunki z wojskiem saskiem. Pozbawieni w ten sposób majątków, C-owie wynieśli się na Szląsk, gdzie nabyli nieznaczne dobra. Ostatni członek tego rodu umarł bezpotomnie w roku 1809. N.

Colonia, u Rzymian oznaczała osadę rzymską, założoną na obcej ziemi i pośród obcych ludów, była pierwotnie nazwą pospolitą, z czasem stała się samodzielnem imieniem własnem, za pomocą odpowiednich określników wyróżnianem, np. we Francyi: Colonia Ruscino, (dziś Castell-Roussillon), C. Tolosa (Tuluza), C. Julia Carcaso (Carcassonne), C. Julia septimanorum Boeterrae (Béziers), C. Julia Paterna Decumanorum Narbo Martius (Narbonne), C. Augusta Nemausus (Nîmes), C. Julia Vienna (Vienne), C. Valentia (Valence), C. Avenia (Awenion), C. Firma Julia Arausio Secundanorum (Orange), C. Cabellio (Cavaillon), C. Julia Paterna Arelate Sextanorum (Arles), C. Julia Augusta Aquae Sextiae (Aix), Vasio C. (Vaison), C. Julia Meminorum (Carpentras), C. Julia Aug. Alebece Apollinarium (Riez), C. Apta Julia (Aix), C. Claudia Luteva (Lodève), Lugdunum Convenarum C. (St. Bertrand de Comminge), C. Revessio Vellaviorum (St. Paulien), C. Copia Claudia Augusta Lugdunensium (Lyon=Lugdun). W Niemczech: C. Aggripinensis (Kolonia=Köln), Colonia Nemetum (Spira), C. Augusta Rauracorum (Augsburg); W Szwajcaryi: C. Aventicum Helvetiorum (Avenches), C. Julia Equestris (Nyon=Neuss). Oprócz tego termin C. napotyka się w nazwie bardzo wielu miejscowości we Francyi, nietylko jako Cologne, ale także Colanges, Coulanges, Colonges, Coulonges, Coulances, Coulanches, Coulaines i Quélaines. And. S.

Colonia, 1). La C., departament rzeczypospolitej południowo-amerykańskiej Urugwaju, zajmuje kraj nadbrzeżny nad odnogą La Platy, dość urodzajny, miejscami nawet dobrze zagospodarowany; główne

Digitized by Google

zajęcia ludności rolnictwo i hodowla bydła; 5 661 km. □, 34 154 m-ców.—Stolicą jest 2). C., właściwie C. del Sacramento, założona 1679; była niegdyś twierdzą, która w 1859 została zniesioną; niezła przystań morska, warsztaty okrętowe, 2 400 m-ców. And. S.

Colonna, stary ród włoski, który w Średnich Wiekach odegrał znaczną rolę w dziejach Rzymu i był głośnym z zatargów z rodziną Orsinich (ob.). Niektórzy heraldycy wywodzą jego pochodzenie od niejakiego księcia Stefana, który około roku 1037 przybył z Niemiec do Włoch na czele hufca rycerzy, by nieść pomoc hrabiom toskańskim przeciwko Rzymowi, a ożeniwszy się z hrabianką Emilią, dziedziczką Palestriny, miał synów: Odona i Giovanniego, domniemanych założycieli domu C. Pierwszym tego nazwiska był Pietro della C., nazwany tak prawdopodobnie od kolumny Trajana, obok której zamieszkał w XII wieku; potomkowie jego doszli do olbrzymich posiadłości ziemskich, władali miastem Palestrina oraz licznemi zamkami i wywierali często wpływ decydujący przy wyborach papieży. Obecnie istnieją jeszcze cztery gałęzie tego rodu: 1) C.-Paliano, książęta Paliano w r. 1520, a książęta świętego Imperyum od r. 1710; 2) C.-Stigliano, książęta Galastro (1688), książęta Stigliano (1716), książęta Aliano (1716), grandowie hiszpańscy 1-szej klasy (1764); 3) C. di Sciarra i Barberini; 4) C. Romano. r.

Colonna Giovanni († w Rzymie 1255), kardynał włoski za papieża Honoryusza; był obecny, jako legat papieski, przy zdobyciu Damietty przez Ludwika Świętego, a wzięty do niewoli, miał być przepiłowanym między dwiema deskami, lecz Saraceni, zdumieni jego odwagą na placu egzekucyi, zdarowali go wolnością. Wróciwszy do Rzymu, C. wystawił swoim kosztem Szpital Laterański, dziękczyniąc za ocalone życie. Był on pierwszym z rodu, o którym współcześni wspominają. r.

Colonna Stefan, pan na Palestrinie; żył w pierwszej połowie XIV wieku; przywódzca gwelfów i senator; Rienzi, przeciwko któremu wystąpił, skazał go na śmierć, lecz później ułaskawił. Korzystając z wolności, C. zebrał swoich wassali i uderzył na Rzym, ale zdradzony, został zabity wraz z synem Giovannim, przy czem i znaczna część jego wojska znalazła śmierć. r.

Colonna Antoni, pan włoski, XV wieku; siostrzeniec i ulubieniec papieża Marcina V; on-to pogodził papieża z królową neapolitańską, Joanną II, za co otrzymał księstwa Amalfi i Salerno. r.

Colonna Fabrizio († 1520), krewny Prospera, walczył w szeregach francuskich a następnie aragońskich; w r. 1507 był zamianowany wielkim konetablem przez Ferdynanda Katolickiego, wreszcie wstąpił do służby papieża Juliusza II; wzięty do niewoli w bitwie pod Ravenną przez księcia Ferrary, usiłował pogodzić papieża z księciem, ale bez skutku. r.

Colonna Prospero († 1523), syn Antoniego; pchany rodową nienawiścią do Orsinich, którzy stanęli po stronie króla Aragonii, oddał swój miecz na usługi króla francuskiego, Karola VIII, który był wówczas najechał Włochy; po odwrocie Francuzów przyłączył się do Gonsalwa z Korduby i z jego polecenia wydał Ferdynandowi Katolickiemu Cezara Borgię. C. był znakomitym wodzem; pobił on wojska weneckie pod Vicenzą (1513), a Lautrec'a pod Bicocca (1522), oraz obronił Medyolan przed Bonnivet'em. r.

Colonna Marco Antonio († 1522), synowiec Prospera i Fabrizia: służył początkowo w szeregach Juliusza II i Maksymiliana, a przeszedłszy następnie do armii Franciszka I, został zabity przy oblężeniu Medyolanu. Podobno zabił go ze śmigownicy sam Prospero, nie poznawszy w rycerzu francuskim swego synowca. r.

Colonna Pompeo († w Neapolu 28 czerwca 1532), prałat włoski, synowiec Prospera i Fabrizia; mimo że był biskupem w Rieti, chwytał kilkakrotnie za oręż i prowadził lud rzymski przeciwko papieżowi Juliuszowi II; zamianowany kardynałem przez Leona X, zwrócił się i przeciwko niemu, a za Klemensa VIII, którego wybór sam popierał, prowadził dalej intrygi przeciwko Watykanowi. Klemens VIII odebrał mu kapelusz kardynalski i wszystkie beneficya, ale C. był tak potężnym, że mógł stawić czoło i samemu papieżowi; umarł na stanowisku wice-króla neapolitańskiego. Był to człowiek światły; między innemi napisał na cześć Wittorii C. (ob.) poemat p. t.: „De Laudibus mulierum". — Martucelli „Biografia degli uomini illustri del regno di Napoli" (Neapol 1814—1830); Orloff „Mémoires sur le royaume de Naples" (Neapol 1825).—„Gr. Encycl." Lamirault'a.

Colonna Wiktorya, margrabina Pescara (* 1490 w Marino—† 1547 w Rzymie), słynna poetka włoska, była córką Fabrycyusza C., wodza papieskiego, później konetabla neapolitańskiego. Zaręczona w czwartym roku życia z Ferdynandem Franciszkiem (Ferrante) d'Avalos, margrabią Pescara, wychowywała się pod kierunkiem jego siostry, Konstancyi, której dwór na wyspie Ischii odwiedzali Bernard Tasso, Sannazaro i inni wybitni pisarze. Po wyjściu za mąż, skazana na częste osamotnienie, ponieważ margrabia brał udział w wojnach ówczesnych, C. oddawała się studyom i poezyi, a mieszkając od 1515 do 1520 w Rzymie, uczyniła swój dom przybytkiem muz, w którym chętnie przebywali Aryost, Bembo, Castiglione, Molza i inne znakomitości. Gdy w r. 1525 mąż jej umarł z ran, odniesionych w bitwie pod Pawią, gdzie walczył po stronie Karola V, C. usunęła się od świata i szukała w poezyi ukojenia swej boleści. Wierna pamięci męża, którego stratę rozpamiętywała w sonetach, nie chciała słuchać o nowych związkach małżeńskich, które jej proponowali różni potentaci włoscy, pociągani jej niepospolitem wykształceniem i rzadką urodą. Spędziwszy siedem lat w Neapolu i na Ischii, osiadła w klasztorze w Orvieto, później w Viterbo, wreszcie w r. 1541 przeniosła się do Rzymu i żywo popierała dążności Jana Valdeza, Contariniego, Moroniego i innych

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

dostojników, pragnących zreformowania i podniesienia powagi kościoła. Od r. 1537 była C. przedmiotem miłosnego uwielbiania sławnego Michała Anioła Buonarotti, który ją w sonetach swoich opiewał. Poezye C-y, pomiędzy któremi największą mają wartość poświęcone rozpamiętywaniu utraconego męża, wyszły p. t. „Rime“ w r. 1538 w Parmie. Poezye religijne, zabarwione mistycyzmem, pisane w starszych latach poetki, zostały wcielone do wydania Rymów z r. 1544 w Wenecyi. Kompletną edycyę przygotował Ercole Visconti (Rzym 1840). Jej „Lettere inedite ed altri monumenti relativi ai Colonnesi“ wyszły w Rzymie (1875); „Alcunne lettere inedite“ (w Turynie 1844); „Carteggio“ wydał E. Ferrero i J. Müller (Turyn 1889).—Porówn.: Roscoe „Vittoria C., her life and poems“ (2 tomy, Lond. 1868); A. von Reumont „V. C.“ (Freiburg 1881); A. Luzio „V. C.“ (Mantua 1885); Blaze de Bury „Dames de la renaissance; V. C. et Michel Angelo“ (Paryż 1886).

Colonna Marek Antoniusz, zwany Młodszym, książę Pagliano († 2 sierpnia 1584), odznaczył się męstwem w bitwie pod Lepanto (1571), gdzie dowodził dwunastoma galerami papieskiemi, za co, po powrocie do Rzymu, oddano mu hołdy na wzór festynów, jakiemi starożytni Rzymianie przyjmowali zwycięskich wodzów; Filip II zamianował go wice-królem Sycylii. — Ortolani „Biografia degli uomini illustri della Sicilia“ (Neapol 1817—1821). r.

Colonna Ascanio (* około 1560 — † 1608) prałat włoski, syn Marka Antoniusza; mając lat 26, został kardynałem, a później wice-królem Aragonii; w odpowiedzi na dzieło Baroniusza „Monarchia Siciliana“ napisał traktat p. t.: „De Monarchia Siciliae“, zamieszczony w dziele Graeviusa „Thesaurus Antiquitatum Siciliae“ (Lejda 1723—25). r.

Colonna Michał Anioł, włoski malarz ozdób (* w Como 1600 — † w Bolonii w 1687 r.). Uczył go Corti, z którym współpracował w pracach zdobniczych, a następnie z Mitellim w Bolonii, Ferrarze i Modenie. W r. 1658 z Mitellim wyjechał do Hiszpanii, gdzie wiele malowideł w nowym pałacu wykonał. Następnie wrócił do Bolonii i tam wraz z Alboresim pomalował fasadę pałacu Ponsacco, kaplicę św. Katarzyny, salę ratusza i t. p. Wykonał też tego rodzaju roboty w Paryżu w r. 1671. W. G.

Colonna Lorenzo Onufry († 15 kwietnia 1689) możnowładzca włoski; był ks. Tagliacotti, Paliano i Castiglione, wice-królem aragońskim i neapolitańskim; znany jest jedynie z tej okoliczności, iż zaślubił Maryę Mancini, siostrzenicę Mazariniego, która przez pewien czas łudziła się nadzieją zostania żoną Ludwika XIV; niepocieszona po doznanym zawodzie, Marya nie chciała iść za mężem. Po przeprowadzonym rozwodzie C. wstąpił do zakonu maltańskiego. r.

Colonna Jan Paweł (* 1640 w Bolonii — † 28 listop. 1695 tamże), znakomity kompozytor muzyczny, założyciel Akademii filharmonicznej w Bolonii, uczeń Carissimiego, Abattiniego i Benevolego. Z licznych dzieł jego doszły do naszych czasów: 3 księgi ośmiogłosowych psalmów z towarzyszeniem organów (1681, 1686 i 1694), „Motetti a voce sola con 2 violini e basetto di viola“ (1691); dwu i trzy-głosowe motety (1698); ośmio-głosowe litanie i antyfony (1682); ośmio-głosowe msze, psalmy i t. d. (1685); ośmio-głosowe sekwencye (1687); ośmio-głosowe lamentacye (1689); trzy do pięciogłosowych „Messe e salmi concertati“ (1691); nieszpory z towarzyszeniem instrumentów (1694); dziewięć oratoryów (1677—90)—między niemi wyborne „San Basilio“; dwie opery i wiele innych. — Oprócz tego, dość znaczna liczba dzieł jego znajduje się w rękopisach bibliotek Wiedeńskiej i Bolońskiej. Umarł na stanowisku kapelmistrza przy kościele St. Petronio. A. Pol.

Colonna Filip Aleksander (* 7 kwietnia 1663 † 6 listopada 1714), konetabl królestwa Neapolitańskiego, syn Lorenza Onufrego; odznaczył się podczas wojny o sukcesyę hiszpańską, i był posłem Karola II w Rzymie. r.

Colonna de Castiglione (księżna Adela d'Afry, rzeźbiarka włoska, umarła w Castellamare w r. 1879). Wystawiała pod pseudonymem Marcello w salonie paryskim rzeźby, posągi i popiersia, z których najważniejsze są: „Bianca Capello“ popiersie marmurowe, „Gorgona“ popiersie marmurowe (1865), „Maria-Antonina“ popiersie bronzowe, „Bachantka znużona“, „Pythia“ i „Piękna Rzymianka“ (1875). W. G.

Colonne Juliusz Juda, zwany Edward, słynny dyrektor orkiestry (* 23 lipca 1838 r. w Bordeaux). Kształcił się w konserwatoryum paryskiem, głównie pod kierunkiem Girarda i Sausaya (na skrzypcach) oraz Elwarta i Thomasa w teoryi kompozycyi. — Jakiś czas piastował urząd pierwszego skrzypka w operze paryskiej; w 1871 r. objął dyrekcyę głośnych koncertów („Concert national“).— Następnie powołał do życia „L'Association artistique“. Te koncerty odbywały się w zimie, co niedziela, w sali teatru Odéon, później Châtelet (od 1874). Główną zasługę C-na to stanowi, że wprowadzał on do programów swych koncertów wszystkie ważniejsze kompozycye muzyków francuskich, przedewszystkiem zaś, że zapoznał rodaków z wielkiemi utworami Berlioza („Requiem“, symf. „Romeo i Julia“, „Potępienie Fausta“, „Dzieciństwo Jezusa“, „Zdobycie Troi“ i tam dalej), które do jego czasów lekceważono, uważając je za dziwactwa muzyczne. A. Pol.

Colonsay, wysepka z grupy Hebrydzkich, na zachodniem wybrzeżu Szkocyi, w zatoce Firth of Lorn, między wyspami Mull i Isley; należy do hrabstwa Argyle; wązka cieśnina na południe oddziela ją od sąsiedniej wysepki Oronsay, że jednak jest płytka i podczas odpływu morza pozostaje suchą, przeto wówczas obie wyspy tworzą jedną całość, która ma 45 km. □ powierzchni i liczy około 500 m-ców celtyckiego pochodzenia; pasterstwo i wypalanie wapna jest głównem zajęciem ludności. — C. była czas jakiś miejscem pobytu S-o Kolumbana, patrona Alemanów, rodem Irlandczyka. And. S.

Colorado, obacz Kolorado v. Chrząszczyk ziemniakowy.

Colorado, 1) C. rzeka w Stanach Zjednoczonych

Digitized by Google

Ameryki Północnej, wypływa z wyżyny Llano Estacado w stanie Texas; biegnie w kierunku południowo-wschodnim w ciągłych serpentynach, bez większych zakrętów; przerzyna pagórkowatą, miejscami pustynną okolicę; pod Austin, stolicą stanu, wydobywa się na równinę nadbrzeżną i wpada do laguny Matagorda w Zatoce Meksykańskiej. Ogólna długość 1 450 km., brzegi w dolnym biegu urodzajne, tu i owdzie borem porosłe; dwie mile powyżej ujścia żegluga wielce jest utrudnioną dla mielizn i drzew pływających (rafts),—odtąd aż do Austin statki parowe mniejszej objętości mogą przez rok cały krążyć swobodnie,—powyżej Austin żegluga odbywa się tylko na łodziach. Z dopływów ważniejsze: Concho R., San Saba R., Llano R., Pedernales R. z prawej, a Oak-Creek i Pecan-Bayou z lewej strony. Obszar dorzecza 106 755 km. □. — 2) C. jedna z większych rzek Ameryki Północnej i pod względem wspaniałości swych kanionów jedna z najciekawszych na ziemi. Powstaje z połączenia dwóch znacznych rzek źródłowych, Green River i Grand R., które wypływają na wewnętrznej wyżynie Gór Skalistych. Green R. ma źródła w Stanie Wyoming, na północnych odroślach szczytu Frémont, płynie ku południowi w niezbyt zagłębionej dolinie po płaskowzgórzu, które nosi nazwę Green River Basin, a następnie wchodzi do stanu Utah, gdzie, przerzynając się przez znaczną wyniosłość, Uinta Mountains, tworzy pierwszy kanion (Red Cañon). Badania amerykańskich geologów, w tem miejscu dokonane, doprowadziły do wniosku, że powstawanie głębokich kanionów może mieć swą przyczynę, nietylko w erozyi wód, ale i w działaniu sił górotwórczych. Powell mówi, że „Green R. słusznie zaliczają one do rzek starych", gdyż istniała wprzód, nim góry powstały. Rzeka utrzymała swój poziom, gdy góry się podnosiły; działała ona jak piła, pozostając na jednej wysokości, a tymczasem pień posuwał się ku niej. Rzeka była zatem piłą, która podnoszące się góry rozcięła na dwoje". W dalszym biegu Green R. płynie przez kaniony Lodore, Desolation i Stillwater, poczem, pod 38°10' sz. pn. łączy się z drugą źródłową rzeką, Grand River. Ta bierze początek w stanie C. na zachodnich stokach gór Front-Range, w okolicach szczytów Longs-Peak i Clarks-Peak, mniej więcej pod 40° sz. pn.; źródła ma w systemacie kilku drobnych jezior górskich, poczem rzeka przepływa malowniczą okolicę Middle Park i biegnie zrazu w zachodnim, a później w południowo zachodnim kierunku, aż do spotkania się z Green R. Połączone rzeki tworzą C., która, przepływając kanion Glen, przyjmuje z lewej strony dopływ San Juan R. i wkracza do stanu Arizony. Tu znajdują się dwa klasyczne kaniony: Marmurowy (Marble Cañ) i Wielki (Grand Cañ). Jest to okolica Kordylery Północno-amerykańskiej, znana pod nazwą wyżyny C., którą żłobią głębokie i dzikie urwiska, a w nich szumią bystre strumienie, stawiając żegludze nieprzełamane zapory. Ściany wyżyny spadają nieraz pionowo do łożyska rzek z tysiącometrowej, a nawet większej, wysokości: poziom C. leży tu na 500—600 m. wzniesienia. W żadnym zakątku ziemi nie spotyka się tak potężnych rezultatów erozyi wód bieżących. Obszerność i wspaniałość tego systematu kanionów jest uderzająca: całą wyżynę krają głębokie przepaście na liczne części, które nakształt zwaliska murów, baszt, kościołów, rozrzucone są dokoła. Gdy się stoi na krawędzi wyżyny, oko z tej zawrotnej wysokości nie dosięga dna kanionu, a ucho nie słyszy burzliwego szumu pędzącej w nim rzeki. Na granicy między kanionem Wielkim i Marmurowym wpada z lewej strony Mały C. (Little C.), przychodzący z najbardziej pustynnych okolic Arizony, zaś po wyjściu z kanionu Wielkiego, rzeka Virgin, mająca źródła na południowym stoku gór Wahsatch. Pod 114° 45' sz. pn. C., która dotąd płynęła ku pd. zd., zwraca się nagle ku południowi i kierunek ten aż do ujścia w Odnodze Kalifornijskiej zatrzymuje. Oddziela tu Arizonę od stanów Kalifornii i Newady,—przyjmuje z lewej strony znaczny dopływ, Rio Gila, i wkracza na terrytoryum Rzeczypospolitej Meksykańskiej. Ogólna długość wynosi 2 700 km. obszar dorzecza 582 000 km. □, spadek 1.8 m. na 1 km. biegu. Pomimo znacznej długości i względnego zapasu wody, pożytek z tej rzeki niewielki. W dolnym biegu żegluga doznaje mitręgi z powodu mielizn piaszczystych, w górnym zaś z powodu licznych prądowin i katarakt. Przy średnim stanie wód żegluga w kanionach wąskich odbywać się może prawidłowo, lecz przy wysokim — gwałtowność prądu jest tak wielka, że dla statków staje się bardzo niebezpieczną. Z tem wszystkiem parowce krążą na przestrzeni 735 km. powyżej ujścia, — dalej zaś, na przestrzeni blisko 600 km. chodzą statki zwyczajne; tym sposobem zaledwie połowa ogólnej długości rzeki, i to ze znacznemi ograniczeniami, podatną jest do żeglugi. — 3) C., rzeka w Argentynie, powstaje z połączenia Rio Grande i Rio Barrancas; źródła pierwszej leżą na wschodnim stoku Kordylery Chileńskiej, w okolicy wulkanu Tinguiririca, druga wypływa na południe od tamtej, w pobliżu przełęczy del Maule; połączona rzeka płynie z razu pośród krainy górzystej i względnie dość urodzajnej, później wstępuje w okolicę stepową, oddzielając Gobernacion de la Pampa od Gob. del Rio Negro i kierując się stale ku południo-wschodowi, wreszcie w obrębie stanu Buenos Ayres wpada do Atlantyku dwoma ramionami, z których północne nosi nazwę C. Nuevo, a południowe C. Viejo. Z dopływów zasługuje na uwagę tylko Rio Curaco, który w górnym biegu zowie się Chadi Leuvu, póki nie przepłynie jeziora Urru-Lauquen. Ogólna długość wynosi około 1 150 km.; do żeglugi, dla wodospadów i prądowin, a także dla niestałego i szczupłego zapasu wody, nie nadaje się. Brzegi rzeki skąpo osadnikami zaludnione; gdzieniegdzie wznoszą się niewielkie forty dla ochrony przed napadami wrogich dotąd autochtonów. 4) C. pustynia, w Stan. Zjedn. Amer. Półn., zajmuje południową część stanu Kalifornii na prawym brzegu rz. C. Łańcuch wyniosłości Chocolate M-s oddziela ją od leżącej na północy pustyni Mohave, środek zaś zajmuje słone jezioro, a właściwie ba-

Digitized by Google

gnisko Dry, leżące w depressyi 300 m. niżej poziomu morza i przyjmujące kilka drobnych strumieni. Powierzchnia składa się z piasku przesyconego solą, a także ze skał nagich; drobne potoki, spływające z okolicznych wyniosłości, giną w piaskach lub słonych jeziorkach, których obszar statecznie się zmniejsza. Jest to prawdopodobnie najbardziej północna część Odnogi Kalifornijskiej, która oddzieliła się od niej naniesionym przez rzeki osadem gruzu i piasku, a następnie wyschła z biegiem czasu. 5) C. stan Unii Północno-Amerykańskiej, ma kształt prawidłowego trapeza, którego boki wschodni i zachodni tworzą południki 102° i 109° dł. zd. Gr., a północny i południowy równoleżniki 37° i 41° sz. pn. Otaczają go z północy stany Wyoming i Nebraska, ze wschodu Nebraska i Kansas, z południa Nowy Meksyk i Texas, z zachodu Utah. Powierzchnia wynosi 269 150 km. □, ludność w 1890 roku 412 198, a łącznie z Indyanami nieobjętymi spisem 413 183 głów tj. 1.5 na 1 km. □; w ostatniem dziesięcioleciu przyrost ludności był bardzo znaczny i dochodził do 112%. Pod względem układu pionowego kraj dzieli się na trzy części: środkową tworzy jądro Gór Skalistych, przebiegających w kierunku północno-południowym kilkoma łańcuchami; liczne ich szczyty wybiegają ponad 4 000 m. wzniesienia, jak np. Blanco Peak 4 408 m., Grays P. 4 371 m., Mt. Lincoln 4 357 m., Longs P. 4 350 m. Wogóle jest to najwyniosłejsza część Stanów Zjednoczonych, w której między pasmami górskiemi, Park Range i C. Range, leżą wyżynowe i malowniczości nie pozbawione kotliny, noszące nazwę Parku (North-Park, Middle - P., South - P.). Część wschodnia zajmuje 40% ogólnej powierzchni i składa się z kraju o charakterze stepowym (plain), który powoli schodzi tarasami ku dorzeczu Missouri; zaś część zachodnią tworzą wyżyny, mające od 2 000—3 000 m. wzniesienia, i głębokiemi kanionami poorane. Hydrograficznie należy stan do zlewiska Oceanu Wielkiego przez rzekę C., której dopływy i rzeki źródłowe odwadniają całkowicie zachodnie stoki Gór Skalistych, oraz do Atlantyku, któremu systemat Missisippi - Missouri doprowadza wody rzek Nebraski (North-Platte, South-Platte), i Arkansas; nieznaczną część kraju zrasza na południu systemat Rio del Norte. Wszystkie te rzeki mają bieg szybki, tworzą liczne katarakty, płyną w gruncie kamienistym i dolinach kanionowych; stąd pożytek ich, zarówno dla żeglugi, jak i dla wegetacyi, nie wielki,—z tego też powodu sztuczne nawodnienie okazało się koniecznem i w ostatnich latach na szerszą skalę jest zaprowadzane. Klimat wogóle zdrowy, choć suchy; pora dżdżysta przypada na przejściu między wiosną i latem,—śnieg spada pod koniec zimy, zresztą deszcze są rzadkie. Uprawa roli, zarówno jak i hodowla zwierząt domowych, rozwija się bardzo szybko, co w ostatnich latach jest faktem powszechnym na zachodzie Unii: w 1887 r. było tam 1.1 mil. sztuk bydła rogatego 1.2 mil. owiec i 125 000 koni. Górnictwo stanowi główne zajęcie ludności i źródło jej dobrobytu; ono też przyczyniło się do szybkiej kolonizacyi kraju i do rozwoju dróg żelaznych, które we wschodniej jego części utworzyły już sieć gęstą. Głównie wydobywają srebro i złoto i pod tym względem zajmuje stan drugie miejsce po stanie Montana (1887 r. wartość produkcyi 25 mil. dol. na 11 zaregestrowanych kopalniach); czynne są także kopalnie żelaza, miedzi i soli—niemniej bogate pokłady węgla kamiennego; liczne źródła mineralne, siarczane i żelazne. Pod względem przemysłowym stan nie zajmuje jeszcze wybitniejszego stanowiska, ale do celu tego zdąża powoli: ma już dziś liczne tartaki parowe i wodne, które z olbrzymiego bogactwa lasów dostarczają materyałów budowlanych wschodnim stanom Unii; są także odlewnie żelaza, warsztaty kolejowe, fabryki konserw mięsnych, młyny, i t. p. Długość dróg żelaznych pod koniec 1890 r. wynosiła przeszło 6 000 km. Stan oświaty bardzo pomyślny: szkolnictwo ludowe jest przedmiotem szczególnej troskliwości, dzięki której liczba analfabetów wynosi niespełna 5%. Ustawa stanu nie różni się od innych: do kongresu wchodzi jeden reprezentant i dwóch senatorów; sejm (c. prawod. stanu) składa się z 13 senatorów i 26 posłów; władzę wykonawczą reprezentuje gubernator, wybrany przez ludność większością głosów. W 1887 r. dochody stanu wynosiły 733 200 dol., wydatki 612 000 dol., dług publiczny 666 874 dol. Administracyjnie dzieli się stan na 32 hrabstwa i ma stolicę w mieście Denver.—Przed odkryciem złota i srebra w 1858 r. posiadano o tym kraju nieliczne i niedokładne wiadomości; koczowały tu dzikie plemiona Indyan, między któremi Meksykanie, Hiszpanie i Amerykanie, jako strzelcy i handlarze, żyli rozproszeni. W 1860 immigracya, zwabiona rozgłosem bogactw mineralnych, zwiększyła ludność tutejszą o 35 000 głów—wkrótce też, bo w d. 18 marca 1862, z części stanów Utah, Nebraska i Kansas utworzono terrytoryum C., z którego w d. 1 sierpnia 1876 powstał stan dzisiejszy.—Por. Fossett „C. its gold and silver mines" (N.-York 1879); Pabor „C. as an agricultural state" (tamże 1883). And. S.

Colorado Springs, miasto w stanie Colorado (Stany Zjedn. Amer. Półn.), na wschodnim stoku Gór Skalistych, u stóp góry Pikes-Peak i w węźle dróg żelaznych, założone w 1859 r., liczyło w r. 1892 11 200 m-ców; posiada instytut głuchoniemych, tartaki i młyny; w pobliżu źródło mineralne siarczane Manitou. And. S.

Coloradoit Genth. (mineral.). Minerał bardzo rzadki, niekrystaliczny, zbity, nieco ziarnisty, niekiedy jakby prętowaty, z odłamem nierównym, C. wł. 8.627; tw. około 3.0; blask metaliczny, barwa czarna szarawa, często z pstrą naleciałością. Jest to tellurek rtęci, Hg Te, z 61.01 rtęci i 38.99 telluru, zanieczyszczony zwykle złotem i sylwanitem (tellurkiem złota i srebra). Pod dmuchawką w rurce lekko trzeszczy, topi się, daje duży nalot rtęci metalicznej, kropelki bezwodnika tellurawego i wreszcie próbę telluru metalicznego. Na węglu barwi płomień zielono i daje białą lotną obrączkę; we wrzącym kwasie azotnym rozpuszcza się z wydzieleniem kwasu tellurawego. Znajduje się w ko-

Digitized by Google

palniach: Keystone, Mountain-Lion i Smuggler w Colorado. K. J.

Colorno, miasto w departamencie włoskim Parmy, nad rz. Parmą, niedaleko jej ujścia w rzece Po i przy dr. żel. Parma-Casalmaggiore; posiada piękny zamek rodziny Farnese ze wspaniałym parkiem, ogród botaniczny, 7 063 m-ców, którzy trudnią się uprawą wina i konopi. And. S.

Colosseum wyraz łaciński w przekręceniu włoskiem il Coliseo v. coliseum (ob.). Kolizeum jest nazwą największego cyrku (ob.) murowanego, znajdującego się w Rzymie, zwanego także Amphitheatrum Flavii (ob. Amfiteatr). Nazwa Colosseum powstała bądź od jego ogromu, bądź od posągu Nerona kolosalnego, który przy tym cyrku stał niegdyś. Położona jest ta olbrzymia budowa na końcu Forum, u stóp wzgórków Coelius i Esquilinus, zburzona w $^1/_3$ zewnątrz, a zupełnie zniszczona wewnątrz. W stanie pierwotnej świetności dotrwało Colosseum do VI wieku, w którym odbywały się w niem jeszcze walki zwierząt dzikich. Napady barbarzyńców przyczyniły się nieco do jego zniszczenia, ale bardziej losy, jakie w Średnich Wiekach przechodził. Był twierdzą stronnictw toczących wojnę domową w Rzymie, czasy zaś odrodzenia sztuk we Włoszech najwięcej się przyłożyły do zrujnowania tego pomnika sztuki. Trzy największe pałace Rzymu posługiwały się Colosseum, jakby łomami trawertynu i marmurów: pałac Farnese, Cancellaria i Palazzo di Venezia. Pozostało stąd w Rzymie przysłowie, dotyczące tak cyrku wielkiego, jak i innych budowli: „che non hanno fatti i barbari, hanno fatti Barberini" (czego nie zrobili barbarzyńcy, to uczynili Barberiniowie, przemożna rodzina rzymska, z burzenia starego Rzymu a budowania nowych pałaców z tych ruin słynna). Dopiero Pius VII i Leon XII papieże poczęli podpierać ruiny, a Benedykt XIV powstrzymywał (1740—1758) dzieło zniszczenia, kiedy już prawie $^2/_3$ budynku rozebrane zostało. Grzegorz XVI dużo kazał ponaprawiać, Pius IX dwa piętra do stanu dobrego doprowadził, wiele arkad nieistniejących już, nanowo zbudować rozkazał, na arenie postawiono krzyż, a od tego czasu co piątek zgromadzenia nabożne śpiewały pieśni na tym kawałku ziemi, krwią pierwszych chrześcian przesiąkłym. Najnowsze poszukiwania w rozkopanej arenie odkryły znaczne murowania podziemnych komunikacyj kanałowych z zewnątrz do areny dochodzących. Colosseum, przez całe wieki opuszczone i zaniedbane, stawszy się w naszem stuleciu przedmiotem poszanowania, doczekało się zbadania flory, pokrywającej ruiny: znaleziono 420 odrębnych zupełnie gatunków roślin, śród szczelin starych murów. W. G.

Colossochelys Falconer (paleont.). Rodzaj kopalnego żółwia lądowego, o wysoko sklepionej skorupie, palcach o dwóch członkach, dwóch tarczach odbytowych, znalezionego w pokładach trzeciorzędowych Indyj.—C. atlas Falc., dochodzi 4 metrów długości; z gór Sivalik (form. pliocenowa). K. J.

Colostomia, ob. Enterotomia.

Colostrum, ob. Siara.

Colot Wawrzyniec, ob. Collot.

Colotomia, ob. Enterotomia.

Colotyfus, ob. Tyfus.

Colquhoun Patryk (* 14 marca 1745 r. w Dumbarton w Szkocyi, — † w Westminster 25 kwietnia 1820 r.). Był niezmordowanym inicyatorem różnych reform prawodawczych i administracyjnych. W 1779—1782 zjawiał się niejednokrotnie w Londynie, w celu wyjednania u rządu rozmaitych środków dla poparcia handlu i przemysłu szkockiego. W nagrodę swoich usług obrany został prezydentem (lord-provost) Glasgowa, a po utworzeniu Izby handlowej w temże mieście — prezydującym w niej. Dalsze jego zabiegi w celu poparcia handlu i przemysłu szkockiego zjednały mu przydomek ojca Glasgowa. W 1789 r. przeniósł się do Londynu i w 1792 r. został sędzią w zreformowanych wówczas sądach policyjnych. W 1794 r. wydał broszurę o handlu spirytualiami w Londynie, tudzież broszurę o przyjściu z pomocą biednym przez wykupywanie zastawionych w lombardach ruchomości, oraz narzędzi pracy: A plan for affording extensive relief to the Poor, by raising a moderate sum of money by subscription, to be laid out in redeeming pledges of honest, industrious families, who have been compelled to pladge their goods and working tools for substistance during the late severe winter. W 1796 r. udało mu się nawet założyć towarzystwo z takim celem. W 1795 r., chcąc przyjść z pomocą biednym, założył pierwszą tanią kuchnię w Spitalfields. W tymże roku wydał jedno z ważniejszych swoich dzieł, o policyi w Londynie: Treatise on the Police of the Metropolis, w którem przedstawił projekt reformy policyi londyńskiej. Dzieło to skłoniło uniwersytet glasgowski do nadania mu tytułu doktora praw. W r. 1798 C. został sędzią w Queen Square office, w Westminsterze, i starał się o rozwinięcie tanich kuchen dla ludu. W 1799 r. wydał: „State of Indigence, and the situation of the casual Poor in the Metropolis explained", w którym projektował rozmaite reformy dobroczynności publicznej, zalecając ustanowienie pewnego centralnego organu, któryby się nią zajmował. W 1803 r. ogłosił traktat o obowiązkach konstablów policyjnych, a w 1806 r. o szkołach dla biednej ludności Londynu: A new and Appropriate system of Education for the Labouring People. W tymże roku napisał: „Treatise on Indigence", w którym projektował urządzenie organu zajmującego się oświatą narodową, założenie narodowej kasy oszczędności z gwarancyą rządową, zaprowadzenie ogólnego podatku na biednych i inne reformy. Najważniejsze dzieło C-a wyszło w 1814 r. pod tytułem: „Treatise on the population, Wealth, Power, and Resources of the British Empire in every quarter of the world". W dziele tem starał się ocenić bogactwo Anglii, rozbierał dochody i wydatki publiczne od najdawniejszych czasów do 1813 r., przepowiadał, że po ukończeniu wojny z Napoleonem ludność zacznie się szybko powiększać,

Digitized by Google

i wskazywał wielką pożyteczność kolonij pod tym względem. Myśl tę rozbierał obszerniej w ostatniej swojej ważniejszej pracy pod tytułem: „Considerations on the Means of affording Profitable Employment to the redundant Population of Great Britain and Ireland", wydanej w 1818 r.—„Dict. of. nat. Biogr." (T. XI, str. 403). A. O.

Colquhoun Archibald (* 1846), współczesny angielski podróżnik i dziennikarz; będąc inżynierem przy kompanii dróg żelaznych indyjskich, był wysłany z missyą do Syamu w r. 1879, następnie zwiedził południowe Chiny i skreślił plan drogi żelaznej, mającej połączyć Indye z Chinami, za co otrzymał medal złoty od królewskiego towarzystwa geograficznego; od r. 1883 do 1885 był korespondentem „Times'a" z Tonkinu, a po powrocie do Londynu rozpoczął w dziennikach energiczną kampanię przeciwko wyprawom kolonizacyjnym Francyi i Rossyi na dalekim Wschodzie, przyczem domagał się, iżby Anglia zajęła Wyższą Birmanię, a z Chinami zawarła formalny traktat. Rząd angielski zajął rzeczywiście później Birmanię i powierzył C-owi zarząd obwodu Saygun. Z dzieł dotychczas wydanych przez C-a zasługują na wyróżnienie: „Across Chryse" (Londyn 1882) w tłómaczeniu francuskiem p. t. „Autour du Tonkin; la Chine méridionale de Canton à Mandalay" (Paryż 1884 — 85); „English commercial policy in the East" (Londyn 1885), „Amongst the Shans" (1885); „Burma and Burmans, best unopened market in the world" (1885). r.

Colson John, matematyk angielski (* 1680 r. w Cambridge — † 1760 tamże). Od r. 1739 był prof. matematyki w Cambridge. Ogłosił: „Aequationum cubic. et trigonometricarum . . . resolutio universalis" (1797). Podał też metodę geometrycznego rozwiązania równania stopnia 4-go.—Z innych prac jego wymienimy: „A short account of negativo-affirmative arithmetic" (1726); „On the construction and use of spherical maps". Napisał też komentarz do fluksyj Newtona. S. K.

Colt Samuel, wynalazca i fabrykant amerykański (* w Hartford 19 czerwca 1814 — † tamże 10 stycznia 1862). Był synem kupca; w młodym wieku (1827—28), jako majtek, odbył podróż do Indyj wschodnich, potem zabrał się do nauki chemii i tak szybki postęp w niej zrobił, że już w 1831 wystąpił z wykładami publicznemi w różnych miastach amerykańskich i prowadził je z wielkiem powodzeniem i pożytkiem materyalnym w ciągu lat kilku. W r. 1829, nic nie wiedząc o próbach, przedsiębranych w Europie, wynalezienia broni palnej repetyerowej, obmyślił i zbudował pierwszy rewolwer. Fundusik, uzbierany z odczytów, pozwolił mu wydoskonalić swój wynalazek, na który otrzymawszy przywilej w r. 1825, założył Patent arms company w Pattersonie (New-Jersey), po siedmiu wszakże leciech musiał ją zamknąć. Dopiero podczas wojny meksykańskiej, dzięki obstalunkom znaczniejszym, mógł założyć nową fabrykę w Newhaven, a kiedy zamówienia napływały coraz obficiej, przeniósł ją roku 1852 na miejsce dogodniejsze, do Hartfordu. Fabryka ta wyrabiała 1 000 rewolwerów dziennie najwyższego wszakże rozwoju dosięgła podczas wojny domowej, przed którą broń przez C-a wynalezioną zaprowadzono w wojsku amerykańskiem. Prócz tego C. wynalazł bateryę podwodną dla zabezpieczenia portów i zakładów morskich, a w r. 1843 urządził pierwszy telegraf podmorski, pomiędzy Fire-Islandem i New-Yorkiem. *

Colton Moor, równina, na północ od miasta North-Allerton, w angielskiem hrabstwie York, dzielnicy North Riding, pamiętna świetnem zwycięstwem, jakie Anglicy w tak zwanej bitwie sztandarów odnieśli nad Szkotami 1138 r. And. S.

Colubrina reclinata Richard, *Rhamnus ellipticus* Aiton. Roślina z rodz. Szakłakowatych (*Rhamneae*), rz. *Frangulineae*. Kora tej rośliny, pod nazwą Mabirinda, używana jest jako lek w chorobach organów trawienia. M.

Columbanus, ob. Kolumban św.

Columbaria, ob. Cmentarz.

Columbatio, łacińska nazwa kolędy, którą parafianie składali probosszczowi. Pod terminem tym, często napotykanym w dokumentach, mylnie rozumieją niektórzy podatek lub dziesięcinę od gołębi. W. S.

Columbia 1) C. rzeka, 2) C. rzeczpospolita w Ameryce południowej, 3) C, nazwa kilku miast w Stanach Zjednocz. Amer. Półn., 4) C. okrąg w Stan. Zjednocz. = District of C.—wszystko ob. Kolumbia. And. S.

Columbia College, najstarszy i najbogatszy zakład naukowy w New-Yorku, który powstał w r. 1754 na mocy przywileju królewskiego, pod nazwiskiem King College. Pierwszy fundusz zebrano z ofiar dobrowolnych, oraz z loteryi w kolonii Nowojorckiej i powierzono go kuratorom (trustees), należącym w większości do kościoła anglikańskiego, oraz syndykom parafii św. Trójcy, która podarowała grunt pod ten zakład; w r. 1758 już go otwarto, a pierwszym jego prezydentem został dr. Samuel Johnson. Po nim urząd ten objął Myles Cooper, torys, anty-rewolucyonista; to też na początku wojny o niepodległość wygnał go oddział powstańców (r. 1775). Uczniowie zostali rozproszeni, gmach kollegium obrócony na szpital, biblioteka, dość już zasobna, prawie całkiem zniszczona. W r. 1786 kollegium zreorganizowano pod nazwą jego dzisiejszą. W 1857 sprzedano je za 600 000 dol., a natomiast nabyto nowe gmachy (po instytucie głuchoniemych). Dziś C. C. mieści w sobie: a) wydział akademicki, składający się z trzech fakultetów studyów wyższych: 1) literatury i filozofii, 2) fizyki i nauk przyrodzonych, 3) historyi i ekonomii politycznej; b) wydział prawa; c) wydział lekarski; d) szkołę górniczą. Prócz tego w r. 1880 otwarto szkołę specyalną nauk politycznych. Do r. 1871 z kollegium wyszło 3 834 uczniów ze stopniami naukowemi, w tej zaś liczbie 2 109 z wydziału „akademickiego" (bachelors of arts), 868 z lekarskiego, 487 z prawniczego i 37 ze szkoły górniczej. Ta ostatnia od owej daty znacznie się rozwinęła. Kollegium liczy 200 osób w składzie swych profesorów i urzędników administracyjnych,

Digitized by Google

słuchaczy 1 600, w bibliotece swojej posiada 50 000 tomów.—N. F. Moor „An historical Sketch of Columbia College in the City of New-York (1846), toż samo przedrukowane, „reprinted with continuation under the direction of prof. Van Amringe" (1876). *

Columbia Brytańska = British Columbia, ob. Brytańska Kolumbia.

Columbit G. Rose-Niobit (mineral.). Minerał szeregu rombowego, kryształy, występujące w rozmaitych, a często nader skomplikowanych, kombinacyach, przedstawiają bądź postać tablicowatą przy silnie przeważającym brachypinakoidzie, bądź krótkich słupków poziomych przy przewadze brachydonu i brachypinakoidów; zawsze wrośnięte; płaszczyzny brachypinekoidu zwykle pionowo prążkowane, mianowicie w tablicowatych kryształach. Łupliwość brachydiagonalna bardzo wyraźna, makrodiagonalna dosyć wyraźna, podstawowa niewyraźna; odłam muszlowy do nierównego; c. wł. najczystszych i najświeższych odmian z Grenlandyi i z gór Ilmeńskich 5.37—6.39; tw. 6. Brunatnawy czarny, rysa wiśniowa do czerwonawo brunatnej i czarnej; blask dyamentowo-metaliczny; nieprzeźroczysty, w cienkich łuszczkach przeświecający. Chemicznie rzadko jest on (meta) niobanem tlenku żelaza, $Fe(NbO_3)_2$, zwykle zaś mieszaniną niobanu i tantalanu tlenku żelaza, m $Fe(NbO_3)_2 + nFe(TaO_3)_2$, z przewagą niobanu. Tlenek żelaza bywa zawsze (jak w tantalicie) zastępowany w części przez tlenek manganu: wzór więc najogólniejszy jest: $(Fe, Mn)\ [(Nb, Ta)O_3]_2$. Kolumbity grenlandzkie są w tantal najuboższe (od 0.56% do 3.3%); za to kolumbit z Haddam zawiera przeszło 28% tantalu, z Bodenmais prawie 23, a inny, z tejże miejscowości, przeszło 30%. Pod dmuchawką sam przez się niezmienny, kwasy nie działają na niego, dopiero po stopieniu z potażem, a lepiej z kwaśnym siarczanem potasu, rozłożyć się daje. Rzadki ten minerał znajduje się w Bodenmais i Zwiesel w Bawaryi, w Chantelovue we Francyi, w parafiach Pojo i Tammela w Finlandyi, w górach Ilmeńskich, obok Miaska na Uralu, w Haddam w Connecticut, Chesterfield w Massachusett, wszędzie w gruboziarnistym granicie lub spacie polnym; najpiękniejsze wszelako kryształy jego wrosłe są w kryolit w Evigtok nad Arktusfiordem w Grenlandyi. K. J.

Columbretes (wyspy „wężowe"), grupa wysepek na morzu Śródziemnem, należąca do hiszpańskiego departamentu Castellon de la Plana, o 65 km. od wybrzeża; największa z nich Colibre, tworzy w półkolistym, otwartym na zewnątrz, krateresie, wyborny port, który maurytańskim korsarzom służył niegdyś za bezpieczną kryjówkę; dziś odwiedzają go rybacy; na szczycie wyniosłości latarnia morska. Inne wysepki Ferrer, Peña de la Naoi t. p. And. S.

Columbus Realdus, ob. Colombo.

Columbus, nazwa wielu miast w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej; z tych ważniejsze: 1) C. miasto w stanie Georgii, na granicy ze stanem Alabamy, na lewym brzegu rzeki Chattahochee i w węźle dróg żelaznych,—dla handlu nader dogodnie położone, gdyż rzeką spławną łączy się z Odnogą Meksykańską, a drogami żelaznemi z Atlantykiem, ma wielkie fabryki tkanin bawełnianych i wełnianych, odlewnie żelaza, fabryki machin, papieru, prowadzi nadto handel, choć nie tak obszerny, jak dawniej—surową bawełną i wyrobami bawełnianemi; 17 303 m-ców.—2) C. miasto w stanie Indyany, o 70 km. na południo-wschód od Indianopolis, w węźle dróg żelaznych, nad rzeką Big Blue; fabryki tkanin wełnianych i narzędzi rolniczych, garbarnie; 8 640 m-ców.—3) C. miasto w stanie Mississippi, nie daleko granicy stanu Alabamy, na lewym brzegu rz. Tombigby, która odtąd staje się dostępną dla statków parowych; ważne ognisko handlu bawełną, której wielkie plantacye znajdują się w okolicy; są tu nadto fabryki wagonów, tartaki, olejarnie; 4 800 m-ców.—4) C. stolica stanu Ohio w samym jego środku, w ważnym węźle dróg żelaznych i na lewym, wyniosłym, brzegu rz. Scioto. Jest to miasto piękne, prawidłowo zabudowane i stale wzrastające; liczba mieszkańców, która w 1840 wynosiła zaledwie 6 000, doszła w 1870 r. 31 274, a w 1890 r. 88 151 głów. Nadzwyczajna żyzność okolicy, oraz rozwijający się stale przemysł i handel wpływają głównie na dobrobyt ludności. Ulice są proste, krzyżujące się pod kątem prostym, szerokie na 30 do 40 m.; przy nich stoją wspaniałe gmachy publiczne i prywatne, a do ich liczby między innemi należą: Kapitol, czyli pałac stanu Ohio, wzniesiony na wzór Panteonu rzymskiego, ratusz w stylu gotyckim, katedra katolicka, gmach opery, wielki arsenał związkowy i t. p. Instytucye społeczne są bardzo liczne; miasto posiada uniw. utrzymywany przez stan, dwa kollegia lekarskie (Starling College i Columbus Coll.) luterańskie seminaryum duchowne, szkołę sztuk pięknych i politechniczno-rolniczą, towarzystwo rolnicze, szpital dla obłąkanych, instytut głuchoniemych i ociemniałych, więzienie centralne stanu Ohio, kilka szpitali etc. Przemysł odznacza się różnostronnością: są tu wielkie browary, fabryki machin, powozów, mebli, odlewnie żelaza. Handel bardzo ożywiony; wspiera go kilkanaście banków i drogi żelazne, które stąd dziesięcioma rozchodzą się liniami—jest także kanał do rzeki i kanału Ohio, gdyż rz. Scioto niespławna. W północnej stronie miasta, założonego w 1813 r., leży wielki park Goodale, a w południowej park miejski. And. S.

Columella Lucius Junius Moderatus, rodem z m. Gades, współczesny Senece, napisał 12-cie ksiąg o ziemiaństwie (De re rustica). Jest to powtórne, obszerniejsze opracowanie przedmiotu; z pierwszego pozostała księga „o drzewach" (de arboribus). C. z zapałem traktuje swój przedmiot i gorzko się żali na obojętność, jaką współrodacy jego okazują dla rolnictwa i w ogóle dla rzeczy mających związek z przyrodą. Dziesiąta księga, poświęcona ogrodownictwu, na cześć uwielbianego przez C. Wergiliusza, napisana jest wierszem, zawierającym 436 prawidłowo ułożonych heksametrów. Pod względem jednak sztuki pozostają one daleko od pierwowzoru. St. Rew.

Coma, ob. Śpiączka.

Coma vigil, ob. Mżenie.

Digitized by Google

Comachio, Commachio, bardzo rybna laguna Adryatyku, w departamencie włoskim Ferrary, zajmująca 407 km. □, a więc większa od jez. Garda, oddzielona od morza za pomocą grobli (którą zbudował prąd morski z osadów rzeki Po) i połączona z niem kilkoma kanałami. — Jest wogóle płytka i rzeczki do niej wpadające z łatwością wkrótce osadami swemi wypełnić-by ją zdołały, gdyby same za pomocą kanałów obwałowanych nie były wprost do morza uprowadzane. — Liczne te wały, dzielące lagunę na kilkadziesiąt komor (valli), są poczęści naturalne, po części sztuczne; naturalne są zazwyczaj wyniosłemi brzegami dawnych rzek, albo piaszczystemi wydmami. Śród laguny wznosi się miasto C. na 13 wysepkach, stolica okręgu t. im., siedlisko biskupa, z piękną katedrą, murami dawnej twierdzy, szpitalem i 7 575 m-ców, którzy dobywają sól z wody morskiej i hodują na wielką skalę węgorze, rozsyłane w dalekie strony w suszonym i marynowanym stanie. — Wejścia do portu broni fort Magnavacca. Za czasów rzymskich była to nieznaczna osada; dopiero Okt. August przez zbudowanie portu i kanałów dał jej podstawę dalszego rozwoju; później, pod nazwą Comacula, było w Średnich Wiekach miastem obronnem, które wraz z ks. Ferrary dostało się Państwu Kościelnemu 1598 r. Austrya dzierżyła je od 1815—1859 r. And. S

Comagenae, miasto w starożytnej prowincyi rzymskiej Noryce, na prawym brzegu Dunaju, w okolicy dzisiejszego miasta Tuln, miało ważne znaczenie dla Rzymian, gdyż tędy wiodła droga wojskowa i handlowa i tu była stacya główna floty rzecznej; było też obwarowane.—W V w. germańscy Rugiowie przeszli tędy Dunaj, kierując się ku północy, później zaś osiedli Awarowie i zbudowali silną twierdzę, którą zburzył Karol Wielki. And. S.

Comarca, nazwa okręgu sądowego (C. di Roma) w dawnem Państwie Kościelnem; obejmował on miasta: Rzym, Tivoli i Subiaco. And. S.

Comarum, owoc Chrościny poziomkowej (*Arbutus unedo* L.), rośliny z rodz. *Ericaceae* (Wrzosowate) z rz. *Bicornes* (Dwurożkowe). Jest to jagoda kulista, mająca pięć wieloziarnowych komórek, z początku żółta, później czerwona, na powierzchni ziarnisto grudkowata. M.

Comarum palustre L. Palecznik błotny, Poruszenik Maciczny, Pięcioliść, Macierznik, Pięć-perst, Siedmio-palecznik, Siedmiopalusznik, Żabianoga. Roślina z rodz. Różowatych (*Rosaceae*) wyrasta na łąkach bagnistych. Z budowy kielicha, pręcików i słupków podobna do poziomki i srebrnika (*Potentilla*); osadnik po okwitnieniu zwiększa się i staje mięsisto-gębczastym; liście złożone z 5 — 7 listków; listki jajowate lub jajowato-podłużne, spiczaste, piłkowane, prawie bezogoneczkowe, pod spodem bledsze, kielich brudno-czerwonawy; płatki, znacznie mniejsze niż działki, barwy rdzawo-purpurowej. M.

Comatula, ob. Crinoidea (Liliowce).

Comayagua, 1). C. departament Rzeczypospolitej Środkowo-Amerykańskiej Honduras, zajmuje środkową, wyżynową, nadzwyczaj żyzną część kraju i liczy (1887) 16 739 m-ców; w tej liczbie 900 autochtonów i 15 839 mestyców, zwanych tu ladynami (mieszańcy Indyan i białych). — Stolicą jest 2). C. na zdrowej i urodzajnej równinie wyżynowej, 610 m. nad p. m. wzniesionej, 60 — 70 km. długiej, 7—20 szerokiej, nad rzeką Humuy i przy drodze wiodącej z zatoki Fonseca i Oceanu Wielkiego do Puerto Cortez i zatoki Honduras. Założona w r. 1552 pod nazwą Valladolid la Nueva, liczyła C. w epoce największego rozkwitu do 20 000 m-ców; lecz spustoszona w 1827 r. przez Gwatemalczyków, ma dziś ludność o połowę mniejszą; do r. 1880 była nawet stolicą państwa, lecz gdy tę przeniesiono do Tegucigalpa, rozwój miasta jeszcze bardziej powstrzymany został.—Jest tu siedlisko biskupstwa, założonego w 1561 r.; seminaryum duchowne, piękna katedra, kollegium; w okolicy ruiny budowli indyjskich. And. S.

Comba Emil (* 1839 w San Germain-Chesone w Piemoncie), historyk włoski, od. r. 1872 profesor seminaryum waldeńskiego we Florencyi, odznaczył się jako badacz dziejów reformacyi, głównie zaś Waldensów. Ważniejsze jego prace są: „Storia dei martiri della riforma italiana" (2 tomy, 1879—81); „Valdo ed i Valdesi avanti la riforma" (1880); „Storia della riforma in Italia" (tom I. Flor. 1881); „Histoire des Vaudois d'Italie" (tom I Paryż 1887) i „Storia dei Valdesi" (Flor. 1892). Oprócz tego od r. 1873 redaguje miesięcznik „La rivistà cristiana" i od 1883 r. wydaje „Biblioteca della riforma italiana".

Combalot Teodor, kaznodzieja katolicki (* w Chatenay [Isère] 21 sierpnia 1798 — † 1873). Kształcił się u jezuitów w Montrouge. Zrazu był zwolennikiem Lamennais'go i wygłaszał z kazalnicy doktryny, szerzone przez czasopismo „L'Avenir". Później wszakże odstąpił od Lamennais'go i otrzymał od papieża Grzegorza XVI tytuł wikaryusza apostolskiego; następnie był wikaryuszem generalnym z kolei w dyecezyach Rouen, Arras i Montpellier. Odznaczał się wymową ognistą i pełną ożywienia dramatycznego; podczas postu r. 1830 miewał kazania w obecności Karola X, w kaplicy tuileryjskiej; w ciągu pierwszych dziesięciu lat panowania Ludwika Filipa był na ambonie głównym współzawodnikiem Lacordaire'a. C. jest autorem dzieł następujących: „Eléments de philosophie catholique" (1833); „La Connaisance de J. Christ, ou le dogme de l'incarnation etc." (1841, wyd. 4-e 1852); „Mémoire, adressé aux évêques de France et aux pères de famille sur la guerre faite á la société par le monopole universitaire" (1844); „Conférences sur les grandeurs de la Sainte-Vierge" (1845, nowe wyd. 1854). Wymieniony wyżej memoryał, napisany w tonie gwałtownym i namiętnym, zyskał wielki rozgłos, ale ściągnął na autora proces i karę miesięcznego więzienia.

Combe Abraham, socyalista angielski (* 1785 w Edynburgu—† 1827 tamże). Otrzymawszy wyższe ukształcenie, założył w Glasgowie garbarnię, którą później przeniósł do rodzinnego miasta. W r. 1820 zaznajomił się z Robertem Owenem i stał się

Digitized by Google

zwolennikiem najsagorzalszym zasad socyalistycznych. Napisał: „Metaphorical Sketches of the Old and New Systems"; „The religious creed of the new System"; (Edynburg 1823) i „The Sphere of Joint Stock Company" (1825). Nie samem wszakże słowem, ale i czynem, propagował swoje zasady, poświęciwszy część znaczną mienia swego na założenie w Edynburgu Cooperative Society, które miało na celu ułatwianie wymiany przedmiotów między producentami, dostarczanie członkom towarzystwa po cenie kupna takich towarów, które nie mogły być przedmiotem wymiany, i zapewnienie im udziału w korzyściach z operacyj stowarzyszenia. Stowarzyszenie to w krótkim czasie upadło, C. jednak, nie zrażony, założył nowe w majątku Orbiston pod Glasgowem, którego organem był wydawany przez niego dziennik p. t. „The Register of the first Society of Adherents to Divine Revelation at Orbiston" (od 1825—1827). I to wszelakoż nie miało powodzenia i, przyprawiwszy C-a o moralne i fizyczne cierpienia, rozprzęgło się wkrótce po jego śmierci.

Combe Jerzy (* d. 21 października r. 1788— † d. 14 sierpnia r. 1858), frenolog szkocki, był prawnikiem z powołania. Zetknąwszy się w roku 1815 ze Spurzheimem (ob.), stał się gorliwym stronnikiem i rzecznikiem frenologii (ob.) i wiele przyczynił się do jej spopularyzowania. Pierwszą o niej pracę ogłosił w roku 1819 p. n. „Essays on phrenology", która miała wielkie powodzenie i licznych doczekała się wydań; inne dzieła jego, tejże samej treści, których tytuły tu pomijamy, również były przez publiczność rozchwytywane. W 1820 stał się C. założycielem towarzystwa frenologicznego w Edynburgu, a od roku 1823 wydawał, wraz z bratem młodszym, Andrzejem (ob.), i kilku innemi osobami, pismo: „Phrenological Journal", do którego też pisywał. W r. 1824 zaczął miewać odczyty publiczne o frenologii i etyce, nietylko w Edynburgu, dwa razy bowiem jeździł do Niemiec (w latach 1837 i 1842) i raz do Ameryki północnej (roku 1838), gdzie jednak nie miał równie wielkiego powodzenia, jak w ojczyźnie. Wydał też życiorys brata swego pod n. „Life and correspondence of Andrew Combe" (1847). Spis prac jego podaje Callisen w „Med. Schriftsteller-Lexikon" (t. IV str. 282 i t. XXVII str. 130). Dr. J. P.

Combe Andrzej (* w Edynburgu d. 27 października r. 1797 — † w Gorgie pod temże miastem d. 9 sierpnia r. 1847), lekarz szkocki, brat poprzedzającego, równie jak tamten zwolennik frenologii (ob.), lecz poza tem dzielny fizyolog. W roku 1817 udał się na uniwersytet do Paryża; powróciwszy następnie do miasta rodzinnego, tamże w r. 1822 został doktorem med. W r. 1823 założył z bratem „Phrenological Journal" i był wydawcą jego do r. 1837. W r. 1827 został prezydentem towarzystwa frenologicznego; w r. 1836 król belgijski, Leopold I, powołał go na lekarza przybocznego, lecz C. niedługo urząd ten sprawował, gdyż pobyt w Belgii zdrowiu jego nie służył; w r. 1838 królowa Wiktorya nadała mu tytuł nadwornego lekarza. Gdy coraz więcej na zdrowiu zapadać zaczął, wyjechał na wyspę Maderę, lecz gdy tam sił nie odzyskał, powrócił do ojczyzny i zmarł, nie dożywszy 50 lat. Najznakomitszem i słusznie bardzo cenionem dziełem jego jest: „The principles of physiology, applied to the conservation of the health" (Edynburg 1834 i liczne wydania późniejsze; do r. 1847 w samej Anglii sprzedano 28 000 egzemplarzy; tłóm. niem. podług wyd. V, Lipsk, I 1837, II 1839); dalej na wymienienie zasługują jeszcze: „The physiology of digestion" (Edynburg 1836 i liczne późniejsze wyd.; tłóm. niem. Lipsk 1837) i „A treatise on the physiological and moral management of infancy" (tamże 1840 i 1842). Spis zupełny prac jego znaleźć można w Callisena „Med. Schriftsteller-Lexikon" (t. IV str. 282 i t. XXVII str. 129). Dr. J. P.

Combefis Franciszek (* 1605 — † 1679), uczony francuski, mnich zakonu św. Dominika, od r. 1640 profesor filozofii i teologii w Paryżu; wydał w łacińskim przekładzie, z uwagami krytycznemi, pisma niektórych greckich ojców Kościoła, jak np.: „SS. patrum Amphilochii, Methodii et Andreae Cretensis opera omnia" (Par. 1644); „Graeco-latinae Patrum bibliothecae auctuarium novum" (t. 1648): „Originum rerumque Constantinopolitanarum ex variis auctoribus manipulus ecclesiastes graecus" (t. 1674); „S. Maximi opera" (t. 1679); „Basilius Magnus ex integro recensitus" (t. 1679) i t. d. Jego „Bibliotheca patrum concionatoria" (t. 1662) wyszła ponownie w 30 tomach w Paryżu (1859).

Comber. Zabawę w tłusty czwartek w Krakowie nazywano Combrem; opis jej w Gołębiowskiego „Gry" (str. 3—4). Dawniej brały w niej udział przekupki i zwano to „Babskim combrem" (Kolberg „Krak." I, od 260). Tańczono i śpiewano w rynku, wleczono na sznurze bałwana słomianego, zwanego C-em, i rozrywano go w kawałki. W Radomskiem (okolica Ostrowca) w środę popielcową baby zgromadzają się wieczorem w karczmie „na Comber", stroją „Niesapusta" (mięsopust), lalkę ze słomy, chodzą po domach, zmuszając młode mężatki i panny do okupu, bijąc je słomianemi batami (opis szczegółowy w Kolberga „Radomskiem" I, 94—95). W Poznańskiem w tłusty czwartek dziewki wyprawiają parobkom Cumber albo Cumper, opłacając wódkę, przekąski i muzykę, za to, że parobcy chodzili do nich wieczorem „do kądzieli" (Kolberg „Poznań" I, 123). W niektórych okolicach Poznańskiego zabawę tę nazywają stypą, cymprami, albo kancelaryami (tamże III, 116). Wywodzono zwyczaj i nazwę Combru od bajecznego burmistrza krakowskiego Combra, który miał być okrutnym, niecierpianym i zmarł jakoby w tłusty czwartek („Pszczółka krak." 1820, I, 110, a za nią Wójcicki „Przysłowia" I, 129, Gołębiowski „Gry" 4, Łepkowski „Przegląd trad. krak." 40). Aleks. Darowski w „Kronice wiad. kraj." (1857 nr. 275) przypomniał, że już Maciejowski w „Piśmien." I, 181 przytoczył podobny zwyczaj

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

i wyraz niemiecki (sampern, sempern). Jakoż zdaje się, że Comber, znany też i u Łużyczan pod nazwą campor, camper („Wisła" V, 970), przybył do nas, jako zwyczaj i wyraz, z Niemiec, mianowicie z Marchii Brandenburskiej (patrz opis w Kuhna „Markische Sagen" str. 307—311). J. K.

Combermère, ob. Cb. Cotton Stapleton.

Comberouse Karol Juliusz Feliks, inżynier i matematyk francuski (* 1826 w Paryżu). Ukończywszy szkołę centralną w r. 1850, miał udział w budowie dróg żelaznych, potem był nauczycielem matematyki w kollegium Chaptal, a następnie profesorem mechaniki stosowanej w szkole centralnej i inżynieryi rolnej w „Conservatoire des arts et metiers". Ogłosił znaczną liczbę dzieł, jak: „Etude des resistances au mouvement des trains" (1853); „Cours complet des mathématiques" (z zapowiedzianych 7 tomów wyszło 4-y); „Cours de cinématique" (1865), „Histoire de l'école centrale" (1879) i inne. Wraz z Eug. Rouché ogłosił „Traité de géometrie" (1883), dzieło używane powszechnie w szkołach francuskich. Znany jest też z wykładów publicznych. — Żona jego, Sabina C. († 1884), pod pseudonimem Emma d'Ervin, ogłosiła znaczną liczbę nowel. S. K.

Combes, lokalna nazwa skrajnych dolin podłużnych w Jurze Szwajcarskiej; należą one do typu isoklinalnych; jedną ich krawędź stanowi najczęściej stroma ściana z wapienia, podczas gdy druga opada łagodnie i utworzona jest z gliny. Najwybitniej przedstawiają się one po stronie francuskiej w depart. Doubs i Jury. And. S.

Combes Franciszek (* 1816 — † 1890), historyk francuski. Był najprzód profesorem historyi w Pamiers i w Paryżu, później (1856—60) inspektorem akademii w Lons le Saulnier, wreszcie (do 1866) profesorem historyi na uniwersytecie (faculté) w Bordeaux. Z licznych prac jego, dla których podejmował podróże naukowe do Hollandyi, Włoch i Szwajcaryi, ważniejsze są: „L'abbé Suger" (1853); „Histoire générale de la diplomatie européenne" (1854—55); „La Russie en face de Constantinople et de l'Europe" (1856); „Histoire de la diplomatie slave et scandinave" (1856); „Histoire des invasions germaniques en France" (1873); „Madame de Sévigné historien" (1885) i „Lectures historiques à la Sorbonne et à l'Institut" (1884—85)

Combette Eugeniusz Karol, profesor matematyki (* 1841 w Wersalu). Kształcił się w szkole normalnej, następnie był profesorem w różnych szkołach Francyi, a od 1879 jest inspektorem akademii z rezydencyą w Paryżu. Znany jest jako autor wielu podręczników: arytmetyki, geometryi, algebry, mechaniki dla różnych klas, zwłaszcza elementarnych. S. K.

Combin, nader potężny i gałęsisty pień górski w Szwajcarskim kantonie Wallis, na granicy z Włochami, najbliższy od wschodu sąsiad góry Mont-Blanc, z którą, jak ogniwo, spaja go, nie wyniosły stosunkowo, trzon góry W-go Ś-go Bernarda. Ku północy, do doliny rzeki Drance, zsuwa się lodowiec Corbassière, ku wschodowi zaś lodowiec Mt. Durand; inne lodowce mniejsze są: Cesetta i Sonadon. Wysokość głównego szczytu wynosi 4 317 m. nad p. m.; dosięgnął go po raz pierwszy anglik Mathews w 1857 r. And. S.

Combourg, stolica kantonu w departamencie francuskim Ile et Vilaine (Bretania), okręgu St. Malo, przy drodze żelaznej St. Malo - Rennes; wyrób płótna, garbarnie; 5 905 m-ców. W starożytnym zamku tutejszym, założonym 1016 r., spędził młodość Chateaubriand. And. S.

Combretaceae, R. Br., Trudzieszkowate. Rodzina roślin z rzędu *Myrtiflorae* (Mirtowe), spokrewniona z Wiesiołkowatemi (*Onagraceae*) Cechy: kielich 4—5 działek, płatków 4—5, często brak. Pręcików 8, słupek 1. Owoc—orzech, jagoda lub pestkowiec. Drzewa i krzewy o liściach skórkowatych. Rośliny tu należące zawierają wiele garbniku, nasiona zaś często są oleiste. Należy tu do 240 gatunków, przeważnie podzwrotnikowych; rodzaje są: 1) *Combretum*, L. Trudzieszka, *Quisqualis* L., *Lumnitzera* Willd., *Laguncularia* Gaert., *Macropteranthes* F. Müll., *Guiera* Adams, *Calycopteris* Lmk., *Lernunalia* L., *Nyssa* L., *Comptotheca* Desne, *Davidia* H. Bn., *Atangium* Lmk. M.

Combretum Trudzieszka, Sznurek. Rodzaj roślin z rodziny Trudzieszkowatych (*Combretaceae*). Kwiaty obupłciowe albo mieszano-płciowe; mają dno wklęsłe; na brzegach jego mieszczą się kielich i korona. Zawiązek, jedno-komorowy, daje owoc mięsisty, o jednem ziarnie bezbiałkowem. Gatunki jego rozpowszechnione są we zwrotnikowych krajach Azyi, Afryki i Ameryki. *C. alternifolium* Pers. (*Poivrea alternifolia* D. C.) rośnie w Ameryce; kora jego zawiera sok kleisty, z którego tubylcy dobywają rodzaj karuku, znanego pod nazwą *Bejuco de Guayca*. *C. coccineum* Link. (*Poivrea coccinea* D. C.) rośnie na Wyspach Maskareńskich. Hodują ją w cieplarniach europejskich dla pięknych kwiatów purpurowych, ułożonych w grona końcowe. Wł. M K.

Côme Frère, ob. Cosme.

Comédie larmoyante, po polsku komedyą płaczliwą nazywano ironicznie we Francyi w w. XVIII utwory sceniczne, w których pierwiastek komiczny łączył się z patetycznym. Miała ona jednak swoich zwolenników; wprowadził ją na scenę, a przynajmniej uczynił modną, Nivelle de la Chaussée (ob.), a za jego przykładem uprawiali ją Diderot i Beaumarchais. Między jej przeciwnikami był i Wolter, a w Niemczech A. W. Schlegel.

Comelli v. Camelli Dominik, hrabia, szambelan Stanisława Augusta. Pisał się de Stouckenfeld, szambelanem został w r. 1769, w r. 1774 pułkownikiem wojsk koronnych, piastował też godność kawalera maltańskiego. Żona jego była ulubienicą królewską; na sejmie grodzieńskim w r. 1793 czarowała śpiewem swoim ambasadora Sieversa. Według rachunku z 9 września 1793 dłużnym był St. August obu małżonkom po 36 000 złp. — Ob. Bartoszewicz w „Enc. Org." (t. IV, str. 800); Korzon „Wewnętrzne dzieje Polski" (t. III, str. 83). W. S.

Comenius Jan Amos, ob. Komeński.

Digitized by Google

Comes, wyraz łaciński, którego drugi przypadek, comitis, dał początek francuskiemu Comte (hrabia), znaczy właściwie: towarzysz. Jakoż u Rzymian tak nazywano zazwyczaj tych (przeważnie młodych ludzi), co, chcąc się przysposobić do spraw publicznych, towarzyszyli prokonsulom, udającym się do swych prowincyj, oraz różnych urzędników prowincyonalnych. Za cesarstwa zwali się comesami przyjaciele i domownicy panującego, a w znaczeniu ściślejszem, które od III stulecia stało się pospolitem, urzędników z hierarchii administracyjnej. Comites, jako przyjaciele cesarza, dzielili się na trzy kategorye: primus, secundus i tertius ordo. Co do C-ów, którzy byli istotnymi urzędnikami, ci obok tytułu C. mieli nazwę, oznaczającą ich obowiązek specyalny. W. „Notitia dignitatum et administrationum omnium tam civilium quam militarium in partibus Orientis et Occidentis", wydanej przez Böchinga (Bonn 1839 — 53), znajduje się spis zupełny wszystkich urzędników tego rodzaju. Jedni z nich mają powierzony sobie zarząd prowincyj, są więc Comites Aegypti, Africae i t. d.; drudzy są ministrami, albo raczej naczelnikami biur, jak np. C. aerarii albo C. largitionum (niby minister skarbu); C. officinarum, naczelnik kancelaryi cesarskiej; C. rerum nitentium, prawdopodobnie mający obowiązek czuwania nad monumentami publicznemi itp. U Bizantynów tytuł C. od czasów Konstantyna W. służy otoczeniu panujących, później wyższym urzędnikom, i tak C. sacrarum largitionum był to minister skarbu; C. rerum privatarum, minister dworu; C. metallorum per Illiricum, minister górnictwa; C. cubiculi, podkomorzy i t. d. Mommsen u. Marquardt: „Handbuch d. Römischen Alterthümer" (Lipsk; I 392, II, 301, pass.); Rambaud: „L'empire grec au dixième siècle"; Schlumberger „Sigillographie de l'Empire byzantin" pod wyrazami: Comtes, Comtes de latente, Scholes. *

W państwach średniowiecznych i nowożytnych Zachodu C. przeobrażał się z biegiem czasu i przybierał czworakie znaczenie: 1) w okresie pierwotnego formowania się państw germańskich po wielkiej wędrówce ludów, królowie, zdobywcy krajów rzymskich, tem imieniem zwać zaczęli przybocznych swoich wojowników i służebników, którym powierzali albo zarząd nad niższą służbą dworską, albo wykonanie jakiegoś zlecenia policyjnego (jak np. schwytanie królewicza Merewiga z rozkazu zagniewanego ojca Hilperyka soassońskiego), albo zarząd pewnego miasta z przyległą okolicą (pagus). W tym ostatnim wypadku C. nabywał wobec podwładnej ludności takiego znaczenia, jakie posiadał niegdyś u plemion germańskich graf, czyli anglosaksoński gerefa (podobno od wyrazu: grau, siwy, a więc starzec, starszy). Dokładnie określić attrybucyj jego nie umiano, gdyż podział władz był dla barbarzyńców niezrozumiałym: C. sądził wespół z „dobrymi, wolnymi ludźmi" (rachimburgi, franci homines), administrował przy pomocy setników i setnikow, wiódł wojowników na wyprawę i na wiece doroczne.—2) Za Karolingów czynność C-ów określiła się ściślej, lecz znaczenie ich zmalało wobec dukow (dux), którzy mieli komendę wojskową nad większemi oddziałami, i stali się zwierzchnikami kilku lub kilkunastu grafów, oraz wobec marchionów, czyli markgrafów, sprawujących władzę wojskowo-polityczną w marchiach nadgranicznych, założonych przez Karola W-go.—3) Z rozwojem feudalizmu urzędnicy ku końcowi IX-go i na początku X-go w. zdobyli na słabych królach dożywotnie, a nawet dziedziczne, posiadanie urzędów wraz z ziemią, miastami i wsiami urzędowi ich podległemi. Od tej chwili Comes utożsamia się z wassalem i staje się udzielnym panem, władzcą pewnej krainy, zwierzchnikiem swoich podwassali, składającym hołd królowi i ponoszącym bardzo nieliczne obowiązki względem korony. Nazywają się też C-ami np. Tulusy, Andegawii, Szampanii etc. C. Paryża (pagus Parisiacus), Eudes, zasiadł na tronie Francyi, a Hugo Kapet stał się praszczurem trzeciej dynastyi. Lubo zwał się królem Francyi, rządził jednak własnemi tylko dziedzicznemi posiadłościami, które odtąd stanowiły „królewszczyznę" (le domaine royal). On i jego następcy wytworzyli sobie nową administracyę= prevôt'ów, bailliff'ów, senesszalów; tytuł C-a nadawali tylko urzędnikom dworu swojego, jak: C. stabuli (=koniuszy, a z czasem hetman, connétable), C. buticularius (=podczaszy, bouteller), C. palatii (=podkomorzy) i t. p. W Niemczech C. palatinus, czyli Pfalzgraf, był sędzią zadwornym. Poza granicami zaś królewskiej dzielnicy C-owie, marchionowie, dukowie rządzili się prawie niezależnie od króla, toczyli nieustanne wojny, przetwarzali swoje posiadłości drogą związków małżeńskich lub rozmaitych tranzakcyj, z czego wytworzyła się pstra szachownica ziem i niezmierna rozmaitość stosunków lenniczych. Zdarzało się, że jeden i ten sam wassal składał hołd z pewnych dóbr królowi, a z innych koledze wassalowi, bo tytuł i rodzaj lennictwa był przywiązany do ziemi, nie do osoby. W tym-to okresie organizowały się państwa Słowiańszczyzny zachodniej pod wpływem niemieckim, francuskim, włoskim: więc i do Polski, lubo na rodzinnych, nie feudalnych, podstawach rozwijającej się, wszedł tytuł C-a w znaczeniu dostojnika, mającego znaczne posiadłości, udarowanego przywilejami od monarchy swego.—4) Od Filipa Augusta we Francyi datuje się wybitny wzrost władzy królewskiej, która musiała rozpocząć walkę zaciętą z feudalizmem, gdy jeden z wassali, C. trzech hrabstw (Maine, Touraine, Anjou), został królem Anglii. Walka ta trwała przez kilka wieków (XIII—XV), aż wszystkie państewka feudalne znikły w scentralizowanej monarchii Ludwika XI. Pozostały tylko, jako zabytek szczątkowy, tytuły: duc, marquis, comte po dawnych dux'ach, marchionach, comesach, co się tłómaczy po polsku przez: książę, margrabia czyli markiz, hrabia. Władza żadna nie była do nich przywiązana, bo monarchowie rozdawali dowództwa wojskowe, urzędy administracyjne i sądowe bez względu na tytuł i pochodzenie, częstokroć ludziom z gminu, a same tytuły nadawali nieraz za pieniądze, gdy weszła w zwyczaj sprzedaż urzędów (la

Digitized by Google

venalité des charges); ale przestrzegane były pilnie odznaczenia społeczne i towarzyskie przez herby, korony, heraldyczne wywody, ceremoniały dworskie. C. miał prawo nosić na hełmie koronę o 16-tu gałkach, a nad tarczą herbową półkorony o 9-ciu gałkach. Franciszek I zaczął zwabiać arystokracyę z prowincyi do posług na świetnym swoim dworze; Ludwik XIV dokonał tego, że wszyscy panowie (z wyjątkiem upornych Bretończyków) opuszczali swe zamki i tłoczyli się w Wersalu, jako dworacy, wystając po kilka godzin na pokojach królewskich, mieszkając w małych nawet izdebkach pałacu królewskiego, byle się cieszyć widokiem „króla-słońca", zarobić na jego łaskawe słówko, lub dar hojny, być uczestnikiem festynów i wszelkich czarów wersalskiego życia. Za wielkiej rewolucyi Zgromadzenie Ustawodawcze francuskie uchwałą z d. 19 lipca 1790 r. zniosło wszelkie tytuły w imię wypowiedzianej w „prawach człowieka" zasady równości. Odtąd wszyscy Francuzi zwali się wzajemnie: Citoyen. Przyjęli jednak z przyjemnością w r. 1808 dekret Napoleona I, przywracający wszelkie tytuły dawnej monarchii, z takiemi wszakże zastrzeżeniami, aby się z nich żadne pretensye do władzy wytworzyć nie mogły, aby były historyczną tylko pamiątką dawnej świetności rodu, lub uczczeniem świeżych zasług obdarowanego przez monarchę. — Waitz Georg „Deutsche Verfassungsgeschichte" (t. II 1882, 2 Theil i t. IV, 2 Theil); Tardif „Etudes sur les institutions de la France" (1880); Fustel de Coulanges „Origines du régime féodal" i „Institutions politiques sous Charlemagne" Luchaire „Hist. des institutions monarchiques de la France sous les premiers Capétiens" (1883, 2 t.); Maury „La noblesse et les titres nobiliaires en France" (w Rev. d. deux Mondes 1882, 15 grudnia); Glasson „Hist. du droit et des institutions de la France" (1888—1890, t. II i III);—Ch. Mortet „Comte" w „Gr. Enc. fr." Lamirault'a. T. K.

Comes, tytuł dygnitarski w dawnej Polsce. — W stanie szlacheckim, poczynając od wieku XIII, wyróżniają się dwie klasy: baronowie (barones) i rycerze (milites, nobiles). Nazwą barona zaszczycał się każdy dostojnik ziemski, czy dworski. Znaczenie baronów w wieku XIII było tak wielkie że bez ich udziału żaden prawie akt ważniejszy nie wychodził od książąt, czy to było zatwierdzenie alienacyi dóbr prywatnych, darowizna państwowych, przywilej na wolności lub wyrok w sprawie, sądzonej przez panującego. Tem potrzebniejsze było przyzwolenie baronów, gdy chodziło o jakie rozporządzenie prawodawcze. Baronowie występują w w. XIII jako konieczni współdziałacze w czynnościach rządowych księcia. Dygnitarze ci brani byli z najzamożniejszego rycerstwa, prawdopodobnie zawsze z jednych i tych samych rodów, posuwani systematycznie z niższych na wyższe dostojeństwa. Dla wyróżnienia się od reszty rycerstwa, przybierali oni sobie tytuł komesów (comites), który następnie zatrzymywały ich dzieci.— Ob. Hube „Statuta nieszawskie z r. 1454" (Warszawa 1875, str. 11). W. S.

Comices agricoles. Tak się nazywają we Francyi wolne stowarzyszenia rolników, założone jeszcze przed rewolucyą 1789 r. przez Berthier de Sauvigny. Zadaniem tych stowarzyszeń było rozstrząsanie kwestyj, dotyczących produkcyi rolnej, wyszukiwanie najskuteczniejszych sposobów ku zaprowadzeniu racyonalnego zmianowania i uprawy roślin pastewnych, ku ulepszeniu ras zwierząt domowych, udoskonaleniu narzędzi rolniczych, oraz sprawdzaniu nowych doświadczeń i wynalazków. — Towarzystwo rolnicze w Paryżu wysyłało corocznie swoich delegatów, a ich obowiązkiem było przewodniczenie obradom tych stowarzyszeń, których z początku było dwadzieścia dwa. Dodatnie skutki tych C-es a-es wkrótce się ujawniły, zwłaszcza w okolicach Paryża. Lecz ówczesne wypadki położyły koniec towarzystwu rolniczemu i organizowanym przez nie stowarzyszeniom. Powołane one zostały ponownie do życia cyrkularzem ministra z d. 22 maja 1820 r., polecającym prefektom otwarcie takich komicyów rolniczych w każdym departamencie. Od tego czasu liczba ich ciągle wzrastała, tak, że obecnie liczą ich do siedmiuset. Prawo z d. 20 marca 1851 r. stanowi: „W każdym okręgu (arrondissement) ma być urządzone po jednem lub po kilka komicyów; każdy właściciel ziemski, dzierżawca, kolonista i ich dzieci, których posiadłości znajdują się w obrębie odpowiedniego komicyum, ma prawo do niego należeć pod warunkiem stosowania się do ustawy, zatwierdzonej przez prefekta, na którego opinii polegając, rada generalna ustanawia obręb każdego poszczególnego komicyum. Komicya znoszą się z izbą rolniczą w departamencie; obowiązkiem ich jest czuwać nad praktycznemi interesami rolnictwa, sądzić konkursa i wyznaczać nagrody. Każde komicyum otrzymuje od rządu pewną zapomogę, niezależnie od składek członków". Wyżej przytoczone prawo, dozwalając tworzenia komicyów w nieograniczonej liczbie, nadaje tem samem rolnictwu charakter pokrewny temu, jaki służy handlowi i przemysłowi. Izby rolnicze tak są zorganizowane, że mogą przedstawiać ministrowi potrzeby, prawa i żądania każdego okręgu. St. Rew.

Comines, Commines, flamandzkie Komen, miasto w połowie belgijskie, w połowie francuskie: część mniejsza leży na lewym brzegu rzeki Lys (Leye) w belgijskiej prowincyi Flandryi zachodniej, większa zaś na prawym, w departamencie francuskim Nord, okręgu Lille; pierwsza liczy 4638, druga 7035 m-ców (1885). — Jest to osada starożytna, dziś znacznym ożywiona przemysłem; są tu fabryki tasiemek, materacy, przędzy lnianej, nici, skór i t. p. Ruiny dawnego zamku, niegdyś warownego, leżą opodal na niewielkiem wzgórzu; mury warowni i wałów obronnych zostały przez Francuzów zniesione w 1672 r. — Tu urodził się Filip C., mąż stanu i dziejopis francuski w 1445 r., oraz polityk i uczony A. G. Busbeck w 1522 r. And. S.

Comines Filip de (też Commines, Commynes), mąż stanu i historyk francuski (* 1445— † 18 października 1509 r.), pochodził ze starej rodziny, zamieszkałej we Flandryi; wcześnie (1454) stracił ojca; 1464 r., przedstawiony Karolowi

Digitized by Google

Śmiałemu burgundzkiemu (ob.), wstępuje do niego na służbę, zostaje u jego boku szambelanem, niebawem poufnym doradzcą. Jednak w walce Karola z Ludwikiem XI (ob.) dwuznaczną odegrał rolę. Okazało się to zwłaszcza podczas głośnego zjazdu w Péronne, gdzie Ludwik, skrycie podburzając Leodyjczyków przeciw Karolowi, sam nieopatrznie wydał się w jego ręce. Rada przyboczna księcia jednogłośnie była zdania, iż należy, pomimo udzielonego glejtu, nie wypuścić króla z rąk; o tej uchwale pośpieszył C. potajemnie uwiadomić Ludwika, który, uprzedzony o grożącem mu niebezpieczeństwie, dał pozornie zgodę na wszystkie wymagania Karola, sam mu towarzyszył w wyprawie przeciw Leodyum i tym sposobem z jego rąk się wydostał, aby następnie z tem większą zaciętością przyczynić się do jego zguby. Jeszcze Voltaire i Duclos zwrócili uwagę na zdradzieckie w tym wypadku postępowanie C-a; bez powodzenia probowała ostatnio jeszcze panna Dumont (w Notice sur C. do swojej edycyi jego Pamiętników) obronić go od tego zarzutu. Od tej chwili nie przestawał C. utrzymywać tajnych stosunków z Ludwikiem; wreszcie w nocy 7 sierpnia 1472 r. uciekł od dotychczasowego swego dobroczyńcy, aby otwarcie przyjąć służbę u króla francuskiego. Jest odtąd głównym doradzcą Ludwika XI aż do jego śmierci (30 sierpnia 1483 r.). Słynnym pozostał opis, jaki daje, ostatniej choroby króla, jego cierpień fizycznych i duchowych; świetną jest również charakterystyka (ks. V rozdz. XII) Ludwika XI, w którym, obok despoty, uwydatnia przedewszystkiem niepospolitego polityka, „stworzonego, jak powiada, aby rządzić światem, nietylko Francyą". Mianowany członkiem Rady regencyi, w niesnaskach domowych za małoletności Karola VIII (ob.) przedstawia się C. nader zagadkowo, przerzuca się od stronnictwa do stronnictwa, trzymając zawsze z mocniejszym. Czas jakiś, z rozkazu króla, więziony był w jednej z owych klatek żelaznych Ludwika XI, gdzie za poprzedniego panowania sam zapewne nieraz osadzał więźniów politycznych; stawiony przed parlamentem, skazany na wygnanie i konfiskatę $^1/_4$ dóbr. Raz jeszcze wrócony do łaski królewskiej, użyty do przygotowania wielkiej wyprawy włoskiej Karola VIII, wysłany 1494 r. do Wenecyi w charakterze posła, a głównie z missyą, aby przeszkodzić utworzeniu ligi miast północnych Włoch przeciw królowi. Z tej missyi, mimo całą swą zręczność, wywiązać się nie potrafił; liga do skutku doszła i awanturniczej wyprawie francuskiej zgotowała koniec sromotny. C. ostatecznie popadł w niełaskę, osiadł w zamku swoim Argenton, gdzie do końca życia pędził dni w odosobnieniu, spisując swoje Pamiętniki. To znakomite dzieło, które uwieczniło jego imię, składa się z 8 ksiąg; pierwsze 6 (pisane 1488 — 91) obejmują okres 1464—83, t. j. do śmierci Ludwika; ostatnie 2 (pisane 1498 —1501) okres 1494 — 98, t. j. wojny Karola. Editio princeps, in fol. gotykiem, 1524 (Paryż), Przekł. łaciński z objaśnieniem wydał Sleidanus, 1545 (Strasb.). Z późniejszych ed. główne: Lenglet Dufresnoy, 1747; M-lle Dupont, 1840 sq.; Chantelauze, 1881; ob. też przedruki w Zbiorach Petitot'a, t. XII, XIII, Michaud'a, t. IV. Że C-a czytywano z uwagą i zrozumieniem aż w Polsce, świadczy Pamiętnik Hetmana Żółkiewskiego, otwierający się powołaniem na „poważnego między historykami scriptora Philippusa Comineusa", od którego zapożyczył porównania między Karolem VIII a Zygmuntem, Brissonetem a Mniszchem. Do dziejów francuskich drugiej połowy XV w. jest C. źródłem pierwszorzędnej wagi; pisze przytem jasno, treściwie, dorzecznie. Powiedział o C-ie Montaigne, że „pisze bez zarozumiałości, kiedy pisze o sobie, bez uprzedzenia i zawiści, kiedy o innych"; istotnie, jakkolwiek z ostrożnością przyjmować należy zarzuty, jakie stawia C. Karolowi Śmiałemu i Karolowi VIII, albo pochwały, jakie oddaje Ludwikowi XI, przyznać potrzeba, że unika własnej apologii i woli raczej o sobie całkiem przemilczeć w momentach drażliwych. Są więc przesadne surowe o nim sądy ze stanowiska moralnego, mające źródło w sądach Woltera, który w C-ie widział, nietyle historyka, ile przedstawiciela despotyzmu Ludwika XI. Poza treścią samą opowiadania są też zajmujące u C-a jego dygresye ogólniejsze, z powodu wielkich wypadków dziejowych, zazwyczaj dość naiwne, lecz nieraz nacechowane głębokiem doświadczeniem wytrawnego statysty a zrezygnowanego człowieka. Por. dane biograficzne pierwsze u Sleidanus'a (ed. 1606), 948 sq., ze słów przybocznego dworzanina C-a; „Notice" panny Dumont; barwną charakterystykę u Sainte - Beuve'a „Causeries du lundi" I; ważną korrespondencyę, ogłosz. przez Kervyn de Lettenhove „Lettres et négociations de C." (Bruks., 1867, 68, 2 t.); nowe przyczynki Chantélauze'a w „Correspondant" (1880—81). A.

Comino 1) C., wysepka na m. Śródziemnem między Maltą a Gozzo, pod 36° sz. pn. i 14° 20 dł. wd. Gr., należy do Anglików, ma 2 km. □ powierzchni i do 1 000 m-ców; skalista, nieurodzajna; na południowem wybrzeżu silna twierdza św. Marcina.—2) C. najbardziej na wschód wysunięty przylądek wyspy Sardynii, pod 40° 32' sz. pn. 9° 50' dł. wd. Gr.; skalisty, górzysty. And. S.

Comisa, chorw. Komiža, miasto na zachodniem wybrzeżu wyspy Lissy, u brzegów Dalmacyi, w głębi bezpiecznej zatoki, oświetlonej latarnią morską, należy do okręgu Spalato (Split), ma małą, ale dogodną przystań, uzbrojoną niewielkim fortem; uprawa chleba świętojańskiego, połów sardeli—3 554 m-ców. And. S.

Comiso, miasto na wyspie Sycylii, w departamencie Syrakuzańskim, w górzystem położeniu na drodze bitej między Modica a Terranova, ognisko uprawy bawełny, wyrób naczyń fajansowych i porcelanowych, fabryki mydła i świec; 19 353 m-ców. Z gmachów wyróżniają się dwa kościoły, oraz piękna fontanna na rynku, dająca kryniczną wodę do picia (źródło Dyany). And. S.

Comitan, właściwie San Domingo C., miasto główne departamentu t. im., w maksykańskim stanie Chiapas, o 8 mil od granic Gwatemali; klasztor dominikanów, komora celna; 10 256 m-ów, trud-

Digitized by Google

niących się rolnictwem i przemysłnictwem. Departament liczy 37492 m-ców. And. S.

Comitia były to w starożytnym Rzymie zebrania ludowe, sejmy, na których naród objawiał swoją najwyższą władzę wykonawczą i prawodawczą, były to więc zebrania znaczenia politycznego, w których naród występował czynnie, obradując nad sprawami państwowemi. Z pomiędzy tych zgromadzeń ludowych są najdawniejsze t. z. Comitia curiata, od których odróżnić wypada C. calata, t. j. zgromadzenia, które się odbywały w czasie pokoju pod przewodnictwem zebrania kapłanów (*collegium pontificum*) w celu wyboru dostojników kapłańskich, jakimi byli *rex sacrorum*, przewodnik ofiar, i *flamines Diales*, kapłani Jowisza. Na tych sejmach sporządzano także testamenta publiczne i robiono akt przysposobienia (*arrogatio*) za pomocą *detestatio sacrorum*. Powyższe zebrania są curiata o tyle, że je według kuryj zwoływano. Gdy w C. calata lud zgromadzony zachowywał się całkiem biernie, to naród zgromadzony w sejmie rodowych (curiata) miał prawo przyjąć lub odrzucić wnioski (*rogationes*) sobie przedłożone. Ażeby zrozumieć znaczenie sejmu rodowych, wypada zwrócić uwagę na pierwiastkowy skład narodu rzymskiego. Naród ten powstał przez połączenie się dwóch szczepów: Latinów i Sabinów. Mimo to, że obydwa szczepy i rody się zlały, różnica ich pochodzenia uwydatnia się w dwóch tribus, zw. Ramnes i Tities. Do tych dwóch szczepów przyłączyli się z czasem Luceres, narodowość etruska. Każda z tych tribus rozdzieliła się na 10 kuryj. Było więc wszystkich 30 kuryj, czyli obwodów. Każda kurya znów rozpadała się na 100 dekuryj, rodami (gentes) zwanych. Tym sposobem cały naród składał się z 300 rodów, a każdy zosobna ród (gens) rozdzielił się wreszcie na liczne i coraz liczniejsze rodziny, czyli familie, które łączyły stosunki religijne i polityczne. Węzeł religijny objawia się mianowicie we wspólnych sacra (*gentilicia*), we wspólnych uroczystościach i miejscach pogrzebowych. Węzeł polityczny uwydatnia się w sejmie zw. C. curiata, który powstał na podstawie powyższego podziału. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż w tem zebraniu ludowem brali udział wyłącznie patrycyusze, a nie plebejusze ani klienci (Gell. 15, 27). C. curiata odbywały się w Comitium, które było częścią fori romani. Tylko w wyjątkowych okolicznościach zbierano się dla narad na capitolium (Liv. 5, 46). Głosowanie na sejmie odbywało się kuryami. Każdy do głosowania uprawniony miał pośród swej kuryj głos samoistny. W kuryach głosowano viritim, liczono głosy (*suffragia*) osób pojedyńczych, a nie głosy rodów, z których kurya się składała. Każda kurya miała głos jeden. Jako suffragium kuryj uważano zaś to, na co się większość głosujących w kuryi zgodziła. Kuryę, która miała pierwsza oddać swój głos, oznaczano w drodze losu. Kuryę, z której głosem rozpoczynała się t. zw. renuntiatio, zwano principium. Między głosami wszystkich kuryj rozstrzygała znowu większość. Za czasów królewskich zwołuje C. curiata sam król; za czasów rzeczypospolitej przewodniczą sejmowi najwyższe magistratury—konsulowie. Jakie czynności należały do kompetencyi tego zgromadzenia trudno dokładnie określić. W każdym razie nie można podzielać zdania greckiego historyka, Dyonizyusza, który twierdzi, iż C. curiata miały władzę ustawodawczą. Wiadomo, iż w pierwszym okresie historyi prawa rzymskiego nie było prawa pisanego, stanowionego, nie było ustaw, któreby dotyczyły prawa prywatnego, gdyż jedynem źródłem prawa był zwyczaj (mores). Wprawdzie Pomponiusz wspomina o ustawach królewskich (*leges regiae*), ale przez leges regiae rozumieć należy także prawo zwyczajowe, które za czasów królewskich istniało (regius mos, jus moribus receptum). Mimo to powaga i znaczenie tego sejmu rodowego były wielkie, gdyż C. curiata rozstrzygały o wojnie i pokoju, sądziły zbrodnie przeciw Państwu Rzymskiemu dokonane, wybierały wyższych urzędników, mianowały senatorów i potwierdzały, przez t. zw. interrex, obranego króla Sejm rodowy miał wogólności moc powzięcia uchwał i przelania najwyższej władzy państwowej na króla przez lex curiata de imperio. Do tego sejmu można też było odwoływać się od postanowień królewskich, jak to Cycero wyraźnie twierdzi. Za czasów Rzeczypospolitej zmienia się znaczenie sejmu rodowego, staje się on bowiem zebraniem pewnej części narodu rzymskiego, a nie całego Populus Romanus, zachowując dla siebie na mocy lex curiata de imperio prawo potwierdzania urzędników, wybranych przez sejm centuryacki, i wszystkich uchwał tegoż zebrania ludowego. Z biegiem czasu, w połowie V wieku, nie potrzeba już było nadawać mocy obowiązującej w sejmach kuryackich ustawom, na zebraniach centuryackich uchwalonym. Odtąd zatwierdzały C. C-a tylko wybór urzędników, przez C. centuriata wybranych. A ze względu na lex de imperio zmodyfikowano je w ten sposób, iż wystarczała obecność 30 liktorów (lictores curiati), przewodniczących wróżbitom, (*augures*) i kapłanom (*pontifices*). W tej formie zmienionej pozostały C. curiata aż do czasów Cycerona. Nie mając już żadnego znaczenia politycznego, zachowały one znaczenie praktyczne tylko ze względu na niektóre czynności prawa prywatnego, jak np. przysposobienie (arrogatio), cooptatio, t. j. przyjęcie obcych, nowych rodzin w skład pierwotnych rodów (gentes patriciae) i wykluczenie osób lub rodu ze związku sakralnego pewnej kuryi (interdictio aqua et igni). *b*) Również ważnem zebraniem ludowem były C. centuriata. Twórcą tego sejmu był król Serwiusz Tulliusz. Panowanie tego króla stanowi epokę w dziejach rzymskich. Jego urządzenia zjednały mu imię wielkiego prawodawcy. On-to, bez naruszenia wyobrażeń wieku, położył węgielny kamień do nowej ustawy politycznej, na której w następnych czasach wznosił się i opierał gmach rzeczypospolitej Rzymskiej. Przedewszystkiem pomyślał ten wielki mąż stanu o ściślejszem połączeniu, czyli równouprawnieniu, dwóch przeciwnych sobie stanów, t. j. patrycyuszów i plebejuszów. Kiedy

Digitized by Google

było rzeczą niepodobną wprowadzić lud bez pochodzenia i własności na wielkie obrady rodowe, na zgromadzenie obywateli, związkiem krwi i religią połączonych, postanowił król Serwiusz zaprowadzić sejmy zbrojne, aby cały naród brał udział w obronie, sprawach i ciężarach kraju, już nie na zasadzie pochodzenia i wyobrażeń religijnych, ale na prawie majątku i własności. Organizacya, jaką zaprowadził Serwiusz Tulliusz, była przedewszystkiem wojskową. Ale pod tą formą nastąpiła też organizacya polityczna wszystkich obywateli rzymskich, tak patrycyuszów, jak plebejuszów. Cały naród uważano jako exercitus, który podzielono na equites i pedites. Wszystkich obywateli służbę pieszą odbywających podzielono na pięć klas, stosownie do zasobów majątkowych (*census*). Każda klasa obejmowała pewną ilość centuryj czyli setnictw; pierwsza 80, piąta 30, pośrednie klasy po 20 centuryj. Z tychże setnictw połowa była starszych (*seniorum*), połowa młodszych (*juniorum*). Podobnie podzielono equites na 18 setnictw. Na powyższej organizacyi, na podstawie podziału narodu na equites i pedites, ostatnich na klasy według majątku, a wszystkich na centurye, polegające zgromadzenie ludowe zowie się C. centuriata, comitatus maximus. Jak w czasach dawniejszych najwyższą władzą państwową były C. curiata, tak w czasach późniejszych rzeczypospolitej są nią C. centuriata. Sejm narodowy, powszechny, zwołuje konsul lub dyktator, tj. urzędnicy, którym służyło imperium militare; także swego czasu zwoływali sejm decemviri legibus scribendis i tribuni militum consulari potestate. Te same magistratury także przewodniczą zebraniom. Przy ogłoszeniu, że C. mają się odbyć, obwieszczano też zwykle projekt ustawy, który miano uchwalić (promulgatio legis). Sejmy mogły się tylko odbywać w dies fasti (comitiales) i zwykle na Campus Martius, extra pomoerium. Przewodniczący po odbytej ofierze i modlitwie zagajał zebranie tem, iż wznosił rogacyę, wzywając C., aby wniesiony przezeń projekt ustawy przyjęto. Głosowanie zaczynało się od setnictw klasy najstarszej, z któremi setnie rycerskie, przez Serwiusza do ośmnastu pomnożone, głos dawały. Każda centurya miała głos jeden, podobnie jak w sejmie rodowym każda kurya miała jedno suffragium. Centuryę, która miała przed innemi głosować, oznaczano w drodze losowania, a względnie, gdy chodziło o uchwalenie jakiejś ustawy, wybierała ją magistratura, od której wniosek pochodził. Skoro większość setnictw była jednego zdania, wtedy centurye klas dalszych nie przystępowały już do głosowania. Większość była osiągniętą, skoro najbogatsza klasa pierwsza, licząca 80 setnictw, zgodnie z rycerskiemi setniami głosowała. Ten sposób głosowania dawał całą przewagę w obradach możnowładztwu. Liczba bowiem centuryj klasy pierwszej była większa od liczby wszystkich innych razem wziętych. Tak więc głosowanie na tych wiecach zbrojnych przywiązane było do rodowości, majątku i wieku i cały naród objawiał tam swoją najwyższą władzę prawodawczą, sądową i wykonawczą, stanowiąc ustawy tak zarządu i bezpieczeństwa powszechnego dotyczące, jako też odnoszące się do stosunków prywatnych. Sejm ten uchwalał wojnę i pokój, podatki, siłę zbrojną; wyrokował ostatecznie w sprawach, mianowicie karnych głównych; wybierał najwyższych urzędników, którym, jako pełnomocnikom swoim, poruczał wykonywanie własnych swoich uchwał sejmowych. W V i VI stul. zaszły znaczne zmiany co do organizacyi sejmu zbrojnego. Z powiększeniem się ludności, powiększyła się i liczba gmin, tribus, na jakie naród był podzielony, i zmienił się porządek sejmowania. Zatrzymano wprawdzie ów Serwiański podział narodu na pięć klas, ale dawne setnie nie składały tych klas, tylko stały się częściami składowemi gmin czyli tribus; wszystkich centuryj było 88, jako to: 6 rodowych, 12 ludowych rycerskich, 62 wiejskie, 8 miejskich. Na tak zebranym sejmie głosowały naprzód centurye rycerskie, następnie inne, w pewnym porządku podług tryb. Celem tej reformy było oczywiście zmniejszenie przewagi zamożnych, gdy odtąd nie było jeszcze większości, choćby pierwsza klasa i setnie rycerskie zgodnie głosowały. Organizacya centuryackich zebrań ludowych uległa pewnym reformom, wskutek zmagającego się znaczenia i wpływu t. z. C. tributa, które wzięły początek w III wieku, gdy plebejusze wskutek swej secessyi *in montem sacrum* wymogli prawo obradowania w sprawach swoich i celem tych narad tributim się zgromadzali. Obok podziału ludności według klas i centuryj podzielił Serwiusz Tulliusz terrytoryum rzymskie na regiones, a pośród tychże mieszkającą ludność na tyleż trybów czyli okręgów. Okręgi Serwiusza opierały się bezpośrednio na podziale ziemi i ludności według miejsca. Pośrednio podział ten stał się dziedzicznym, obejmując zarówno rodowych i plebejuszów. Według zdania Niebuhra było 30 tribus; obok czterech obwodów miejskich (tribus urbanae) 26 tribus rusticae, obwodów wiejskich. Z postępem czasu liczba tryb powiększyła się do 35, i pozostała już niezmienioną. Każda tryba miała nazwę osobną i swego przełożonego (curatores tribuum). Zadaniem tych curatores było liczenie ludności dla ułatwienia poboru, tak podatku osobistego, jak i żołnierzy. Jak już wyżej wspomnieliśmy, plebejusze wymogli w III stul. prawo obradowania w sprawach ich dotyczących, i w tym celu zbierali się w C. tributa, które pierwotnie były zgromadzeniem plebejuszów, a nie całego narodu. Zebranie to przybrało później polityczne znaczenie, walcząc ciągle przeciw zabiegom rodowych. Patrycyusze początkowo nie brali w nim żadnego udziału, jakkolwiek podział według tryb i ich obejmował. Od IV wieku wzmaga się znaczenie tego ludowego zebrania i przybiera coraz więcej charakter zgromadzenia całego narodu, w którem i rodowi biorą udział. Pierwotnie C. tributa nie miały władzy ustawodawczej; uchwały i ustawy (plebiscita) stanowione w tem zebraniu obowiązywały tylko plebejuszów i wymagały zatwierdzenia sejmu rodowego (comitia curiata).

Digitized by Google

Dopiero lex Hortensia (467) nadała temu zebraniu moc ustawodawczą i plebiscita zrównały się z leges i obowiązywały cały naród (plebiscita universum populum tenerent). Z postępem czasu C. tributa stają się głównym organem ustawodawczym, a C. centuriata uchwalały wojnę i pokój, wybierały najwyższych urzędników. Nawet za cesarstwa C. tributa wykonywały przez czas pewien władzę ustawodawczą. Przy końcu zaś IV stul. po Chr. znikły wszelkie ślady tego sejmu ludowego. T. D.

Commedia dell' arte, nazwa ludowej komedyi włoskiej w przeciwstawieniu do commedia erudita (uczonej), t. j. pisanej na wzór klasycznej. Możnaby ją nazwać improwizowaną, gdyż w istocie aktorowie otrzymywali tylko treściwą osnowę (argument) i musieli ją w grze rozsnuć i wycieniować samodzielnie. Wymagało to po nich wielkiej przytomności umysłu i wyrobienia, chociaż z drugiej strony trudne to zadanie miało i swoje ułatwienie w tem, że osoby, występujące w C., były niezmienne: Arlechino, dowcipny lubo prostaczy żartowniś; Scapino, przebiegły lokaj, intrygant, doradca i faktor młodych rozpustników; Pulcinello, chłop rubaszny i cyniczny; Pantalone, stary pedant uczony, skąpiec kochliwy i oszukiwany; Colombina, kurtyzana albo trzpiotowata subretka, i t. d. Za twórcę C. uchodzi Franciszek Cherea, ulubiony komik Leona X; badacze widzą w niej pokrewieństwo ze staro-rzymskiemi atelanami (ob.). C. kwitła we Włoszech aż do drugiej połowy w. XVIII. W wieku XVI i XVII wywarła ona wpływ niemały na komedyę francuską, co szczególniej jest widoczne w utworach Molière'a. — Porówn. Scherillo „La commedia dell' arte in Italia" (Turyn 1884).

Commelin (Commelinus) Hieronim, drukarz i humanista (* w Douai—† 1597 w Heidelbergu). Jako drukarz, pracował we Francyi, Genewie i w Heidelbergu, gdzie obok tego powierzony mu był zarząd biblioteki palatyńskiej. Położył tam wielkie zasługi przez rozkrzewienie humanizmu swojemi wydaniami greckich i rzymskich autorów, przy których uwagi jego pióra świadczą, że był gruntownym filologiem. *

Commelin Jan, botanik hollenderski (* w Amsterdamie 1629—† tamże 1692). Wykładał tam botanikę i założył ogród botaniczny, w którym hodował najrzadsze rośliny. Wydał szereg prac z zakresu systematyki roślin: „Nederlandsche Hesperides" (Amsterdam 1676 i po angielsku w Londynie 1683); „Catalogus plantarum indigenarum Hollandiae" (1683 i w Lejdzie 1709); „Catalogus plantarum horti medici Amstellodamensis" (1689, 1702); „Horti medici Amstel. plantarum rariorum tam orient. quam occid. Indiae descriptio" (1697—1701, 2 tomy). Wł. M. K.

Commelin Kasper, botanik hollenderski, synowiec Jana (* 1668 w Amsterdamie—† tamże 1731). Był doktorem medycyny, lecz, oddany przeważnie botanice, objął katedrę po Hottonie; był zarazem i dyrektorem ogrodu botanicznego w Amsterdamie, i członkiem towarzystwa badaczy przyrody (pod nazwą Mantias). Wydał: „Flora Malabarica" (Lejda 1696); „Botanografia Malabarica" (Lejda 1718); „Plantarum usualium horti medici Amstel. catalogus" (Amsterdam 1698); „Praeludia botanica" (Lejda 1703, 1715) i in. Wł. M. K.

Commelina Dill. Przewdzięka. Rodzaj roślin z rodziny Strójkowatych (*Commelinaceae* Lindl.). Zioła rozgałęzione, z kwiatami otoczonemi pochwicami, najczęściej niebieskiemi, o trzech płatkach. Owoc—torebka trójkomorowa, wielonasienna. Rosną w krajach pod- i przyzwrotnikowych obu półkul. *C. Rumphii* Kastel. rośnie na Molukkach, kwiaty ma niebieskie, na długich szypułkach; daje jarzynę o przyjemnej woni i działa jako łagodny środek przeczyszczający. Takież własności ma *C. polygama* Roth., rosnąca w Indyach wschodnich, Kochinchinie i Japonii. *C. tuberosa* L., roślina trwała, rosnąca w Meksyku, o liściach chropawych i kwiatach niebieskich. Korzeń jej jest jadalny. *C. coelestis* W., trwała roślina meksykańska, o pięknych niebieskich kwiatach, hodowana w licznych odmianach. Wł. M. K.

Fig. 69. Commelina.

Commelinaceae, Lindl.— Strójkowate. Rodzina roślin z rzędu Wodnicowatych (*Helobieae*), obejmuje rośliny zielne, soczyste, jednoroczne, o korzeniu włóknistym. Łodygę mają walcowatą, węzłastą. Liście naprzemianległe, pojedyńcze, całobrzegie, w nasadzie pochewkowate, płaskie lub rynienkowate, miękkie, nerwiste, o pochewce całobrzegiej. Kwiaty dwupłciowe, foremne, pospolicie błękitne. Okwiat podwójny: zewnętrzny kieliszkowaty, trzydziałkowy, trwały; wewnętrzny koronowy, o trzech płatkach nie zrosłych. Pręcików 6, podzawiązkowych, przeciwległych działkom i płatkom. Owoc—torebka, zazwyczaj opatrzona okwiatem trwałym, 3-komórkowa. Rosną w okolicach między-zwrotnikowych, przeważnie w Ameryce. Kilka gatunków tych roślin posiada klej obfity, który po ugotowaniu staje się pożywnym. Bulwiaste kłącza niektórych, oprócz kleju, zawierają mączkę, która tem pożywniejszemi je czyni. Tu należą rodzaje: *Commelina* Dill. *Cyanotis* R. Br., *Dichorisandra* Milran i *Tradescantia* L. M.

Commendoni Jan Franciszek (* 27 marca 1524 — † 25 grudnia 1584), kardynał, nuncyusz w Polsce. Urodził się w Wenecyi, z ojca

Digitized by Google

Antoniego, lekarza, matki Laury Barbarigo. Kształcony przez znakomitych nauczycieli, już w dziesiątym roku życia składał wiersze łacińskie; w czternastym wstąpił do akademii padewskiej, gdzie z zapałem oddawał się poezyi i filozofii. Zagrożony ze zbytku pracy utratą wzroku, lat cztery zamknięty był w ciemnym pokoju, nim, dzięki biegłości w sztuce lekarskiej Jana Monti, wyzdrowiał. Poświęcił się następnie nauce prawa; w r. 1550, jako dwudziesto-pięcio-letni młodzieniec, udał się do Rzymu, gdzie za protekcyą współziomka, Mikołaja de Ponte, znalazł miejsce na dworze papieża Juliusza III. Zbliżył się wtedy do znakomitych ludzi; wykształcenie i zalety towarzyskie otwarły mu drzwi domów kardynalskich. Udatnym napisem, jaki ułożył do posągu w ogrodach papieskich, zwrócił na się uwagę Juliusza III; za radą jego udał się ponownie do Padwy, skąd, dopełniwszy studyów prawnych, do Rzymu powrócił. Odbył poselstwo do Gwidobalda, księcia Urbino, towarzyszył kardynałowi Dandino do Brukselii; po śmierci króla angielskiego, Edwarda VI, pojechał do Londynu, gdzie pracował w sprawie zagrożonego katolicyzmu, dla którego potrafił zjednać przychylność królowej Maryi. Skuteczność missyi londyńskiej zapewniła C-mu poważne stanowisko na dworze nietylko Juliusza III, lecz i jego następców. Paweł IV wyznaczył mu mieszkanie we własnym pałacu, mianował go biskupem Zacyntu, zaopatrzył w dochody; wysłał go do cesarza Karola V, oraz do prowadzenia rokowań z książętami włoskimi i Wenecyą. Z rozkazu Piusa IV jeździł C. do Wiednia, Pragi czeskiej i Naumburga, gdzie wobec książąt rzeszy przemawiał w sprawie Kościoła; zwiedził dwory wszystkich niemal panujących niemieckich; w końcu udał się z polecenia papieża na sobór do Trydentu. Po krótkim wypoczynku w Wenecyi i Padwie, otrzymał rozkaz papieski udania się w poselstwie do Polski. Kardynał Hozyusz, biskup warmiński wszelkie wpływy na to obracał w Rzymie, iżby użyto środków energicznych ku zdławieniu ruchu reformacyjnego w Rzeczypospolitej. Uchwały sejmu piotrkowskiego z r. 1562—63 wywołały wielki śród duchowieństwa polskiego popłoch; nuncyusza papieskiego, Bongiovanniego, uważano powszechnie za niezdolnego do kierowania sprawami Kościoła śród warunków tak ciężkich. Odwołano go też na wielkanoc r. 1563; na jego miejsce wysłać wypadało do Polski osobistość odpowiedniejszą. Za radą Hozyusza, postanowiono powierzyć te missyę C-mu, który dał się poznać ze zręczności dyplomatycznej w wielu sprawach zawiłych i delikatnych. Rozkaz zastał go w Padwie: naglono na przyśpieszenie wyjazdu, iżby stanął w Polsce przed sejmem, który przypadał w końcu roku 1563, mógł zaś nowy cios zadać sprawom katolicyzmu. Udał się C. w podróż ze świtą okazałą, w której znachodziło się nawet kilku uczonych. Zbierał po drodze wiadomości o Polsce, 24 listopada stanął w Krakowie. Pod nieobecność biskupa Padniewskiego, powitała go kapituła i zawiadomiła o stanie religijnym kraju. Udzielił nuncyusz posłuchania profesorom uniwersytetu, którym przewodniczył rektor, Sebastyan z Kleparza; był nawet na lekcyi Jana Leopolity, znanego tłómacza biblii. Po upływie dni kilku wyjechał do Warszawy; po drodze odwiedził w Iłży biskupa krakowskiego, Padniewskiego. W dzień przyjazdu do Warszawy król Zygmunt August wysłał na powitanie jego biskupa chełmskiego, Sobiejewskiego, oraz wojewodę płockiego, Uchańskiego, i liczną świtę, która oczekiwała nuncyusza o pół mili za miastem i odprowadziła go do samego mieszkania. Przybył C. do Warszawy w drugiej połowie grudnia r. 1563, podczas agitującego się sejmu, który stanowił jakby dalszy ciąg piotrkowskiego, miał zaś za główne zadanie doprowadzić do końca tak zwaną egzekucyę praw. Szlachcie chodziło głównie o przywrócenie skarbowi królewskiemu dóbr, rozdanych w czasach dawniejszych osobom prywatnym bez zezwolenia sejmu, a więc nieprawnie. Duchowieństwo spe-

Fig. 70. Commendoni Jan.

dziewało się również ataku izby poselskiej. Myśl o sekularyzacyi dóbr kościelnych nie była wtedy w Polsce nowością: podzielali ją magnaci, gotów był poprzeć sam król. Biskupi radzi byli sprawę egzekucyi praw przytłumić, iżby wyzuciem wielu wybitnych osobistości z dóbr nie roznamiętniać stanu świeckiego i nie wyzywać go przeciwko kierowi. Ponieważ sejm, zgodnie z żądaniami szlachty, postanowił rewizyę praw posiadania dóbr królewskich, przeto i duchowieństwo nie mogło tegoż losu uniknąć. Przywiozło ono z sobą do Warszawy przywileje i dokumenta, na których podstawie władało dobrami ziemskiemi; pod naciskiem szlachty musiało być w gotowości do wykazania prawności nadań królewskich na rzecz szkół, szpitali, kaplic i t. p. Egzekucyę praw przeprowadzano względem duchowieństwa z taką bezwzględnością, że nuncyusza ogarniała obawa, iżby szkół i innych instytucyj, znachodzących się w ręku kleru, nie ogołacano z funduszów. Miał w tej spra-

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

wie posłuchanie u króla, od którego otrzymał zapewnienia uspakajające, chociaż panowie, zwłaszcza ci, którzy sami dotknięci byli egzekucyą, użyczali szlachcie poparcia. Domagali się też posłowie ziemscy, iżby duchowieństwo, na równi ze stanem świeckim, należało do posługi wojskowej, jeżeli nie osobiście, to przynajmniej przez zastępstwo. Arcybiskup Uchański gotów był zgodzić się na wypłatę na potrzeby wojenne pewnej summy pieniężnej; niektórzy z biskupów, przyzwalając na to, stawiali warunek, iżby zagwarantowano duchowieństwu pobieranie dziesięcin i jurysdukcyę w tego rodzaju sprawach, zniesioną przez sejm ubiegły. C. warunek biskupów pochwalał, propozycyę Uchańskiego pragnął zamienić na gotowość duchowieństwa w niesieniu pomocy państwu, o ile pozwolą mu na to środki. Ostatecznie duchowieństwo przy dawnych przywilejach swoich potrafiło się utrzymać, domagało się nawet wykonania edyktu warszawskiego z 13 stycznia r. 1557, zabraniającego zamieniać kościoły katolickie na protestanckie, co nuncyusz na audyencyach u króla popierał gorąco. Udał się on po zamknięciu sejmu za królem do Łomży i łącznie z Hozyuszem wyjednał wydanie korzystnego dla katolicyzmu dekretu z 3 maja r. 1564. Najważniejszem jednak zadaniem nuncyusza było skłonienie Polski do przyjęcia uchwał soboru Trydenckiego. Śród duchowieństwa i katolików świeckich wielu było wahających się, uchwałom soboru niechętnych. Zbliżało to katolików do protestantów i sprzyjało rozkwitowi reformacyi. Urzędowe uznanie uchwał soboru wytworzyłoby stanowczy rozłam pomiędzy katolikami a protestantami, osłabiłoby ostatnich i zapewniło Kościołowi przewagę. Otrzymawszy z Rzymu kilka egzemplarzy uchwał soboru, udał się nuncyusz co prędzej do Parczowa, gdzie się sejm znowu zgromadził. Zamierzył przedewszystkiem wyrozumieć usposobienie króla, u którego miał audyencyę 7 sierpnia r. 1563. Zygmunt August chwiał się; po długiej dyskussyi kazał się nuncyuszowi zatrzymać, sam zaś udał się do sali senatorów, których polecił zwołać na naradę; porozumiawszy się, wezwał C-go, iżby przybył z księgą dekretów soboru. Nuncyusz zadośćuczynił rozkazom, wobec senatorów księgę uchwał królowi doręczył, przyczem zaimprowizował mowę, wzruszającą wszystkich do łez. Przyjął uchwały król osobiście, a nie sejm, pomimo tego wiadomość o tym wypadku wielką radość sprawiła w Rzymie. Udało się nuncyuszowi i wyjednanie na tym sejmie dekretów przeciwko protestantyzmowi: jednego przeciwko cudzoziemcom, drugiego przeciwko krajowcom, obu z dnia 7 sierpnia roku 1564. Pierwszy wywywoływał z kraju cudzoziemców, krzewiących zasady anty-katolickie; drugi zagrażał karami tym z Polaków, którzyby sprawie Kościoła szkodzili. Pracował C. usilnie. Jeżeli okoliczności nie wymagały obecności jego przy dworze, objeżdżał kraj i badał naocznie usposobienie religijne narodu. Po sejmie warszawskim odwiedził w Warmii Hozyusza, po drodze wizytował niektóre kościoły parafialne w Wielko-Polsce. Po sejmie parczowskim przedsięwziął zwiedzenie prowincyj russkich; we Lwowie skłonił kapitułę wraz z arcybiskupem Tarłą do przyjęcia uchwał trydenckich i do zwołania synodu prowincyonalnego. Wiele starań poświęcił, iżby nie dopuścić do zebrania się synodu prowincyonalnego gnieźnieńskiego, około którego zabiegał Uchański. Lękał się, aby synod ten, kierowany dłonią niepewnego w wierze prymasa, nie przedzierzgnął się w sobór narodowy, który mógłby podjąć na własną rękę sprawę reform kościelnych w związku z protestantami, coby oczywiście naraziło katolicyzm na klęskę. Obecnością swoją na sejmie piotrkowskim, otwartym w styczniu r. 1565, wpływał nuncyusz na wytworzenie solidarności w działalności biskupów, pobudzał do oporu przeciwko protestantyzmowi i utrzymania zagrożonych edyktów parczowskich. W chwili zamknięcia sejmu piotrkowskiego misyę C-go poczytywano w Rzymie za skończoną i zamierzano go już odwołać; nuncyusz przecież zwróceniem uwagi na niebezpieczeństwo, mogące zagrozić Kościołowi z okazyi niezaniechanych zabiegów Uchańskiego około zwołania soboru narodowego, potrafił na stanowisku utrzymać się nadal. Zgodnie z wolą Rzymu miał się zebrać zainicyowany przez prymasa synod piotrkowski w październiku roku 1565, C. jednak łącznie z Hozyuszem i królem do ukonstytuowania się tego zebrania nie dopuścił. Zasługi C-go dla katolicyzmu w Polsce nie ograniczały się samem zażegnywaniem grożących mu ze strony protestantyzmu niebezpieczeństw: dokonał więcej, potrafił bowiem skupić duchowieństwo do walki z nieprzyjaciółmi i tchnąć życie w Kościół Polski; potrafił wniknąć w potrzeby jego i obmyślić środki do zadośćuczynienia tym potrzebom. Umiał korzystać zręcznie z każdej okoliczności przyjaznej, prośbami i napominaniami tchnął w duchowieństwo karność w walce; samego króla, wbrew niemal woli jego, spożytkował dla sprawy katolicyzmu. Do sukcesu nuncyusza przyczyniła się zresztą ujawniająca się w tym okresie śród samego kleru i społeczeństwa reakcya przeciwko ruchowi reformacyjnemu. Po dwuletnim pobycie w Polsce, w początkach grudnia r. 1565, C. ze stanowiska ustąpił; opuszczał zaś Rzeczpospolitą jako kardynał, którą te godność otrzymał był od Piusa IV w marcu roku poprzedniego. Udał się z Polski na sejm rzeszy do Augsburga; w drodze, podczas pobytu w Pradze czeskiej, doszła go wiadomość o śmierci Piusa IV. Chociaż wzywany, w conclave udziału nie brał; dla ważnych spraw kościelnych przebywał w Niemczech. Właśnie zdołał na dworze bawarskim skłonić cesarza Maksymiliana II do sojuszu z Kościołem, gdy odebrał wiadomość o obiorze Piusa V w d. 7 stycznia r. 1566, a następnie rozkaz udania się na sejm cesarstwa do Augsburga. Z sejmu udał się dla wypoczynku do Wenecyi i w okolice Padwy, w jesieni r. 1566 stanął w Rzymie, osypany dobrodziejstwami nowego papieża. Rychło nową przedsięwziął podróż do Wiednia i powtórną do Polski. Zygmunt August, spragniony potomka, zamierzał rozwieść się z Katarzyną austryacką, co katolików przyprawiało o rozpacz, z obawy, iżby król, dla przeprowadzenia swe-

Digitized by Google

go planu, nie zbliżył się do protestantów, a nawet że by nie wstąpił w ślady angielskiego Henryka VIII. Rzym, ze względu na stosunki z domem Habsburgów, na danie rozwodu zdecydować się nie mógł; z drugiej strony lękał się, iżby Zygmunt August nie przeszedł z tej okazyi do obozu protestantów. Obsyłał papież króla listami, wysłał do Polski w kwietniu r. 1571 legata nadzwyczajnego; gdy zaś ciągle dochodziły go wieści niepokojące i wyrzekania na niezaradność nuncyusza Wincentego de Portico, zdecydował się użyć w tej misyi C-go. Zygmunt August niezadowolony był z takiego gościa; na wieść o nim miał zawołać: „Commendoni! inkwizycya! nie, nie dopuszczę jej do Polski"! Przybył C. do Piotrkowa, skąd wysłał sekretarza swego, Antoniego Maria Gratiani, dla złożenia uszanowania królowi. W Warszawie przyjął Zygmunt August nuncyusza uprzejmie, zawsze prawą dawał mu rękę i wszędzie wyżej sadzał go od siebie. Nuncyusz zamierzał raz na zawsze odwieść króla od myśli rozwodu, gdy nadeszła wieść o śmierci Katarzyny, zaszłej w Linz, 27 lutego r. 1572. Uwolniony w ten sposób od zabiegów w kwestyi rozwodu, zaprzątał C. uwagę swoją sprawami sejmu, zwołanego w marcu r. 1572. Z pociechą widział, że partya protestancka traci w sejmie wszelką dla siebie podstawę, że uwagę społeczeństwa bardziej pochłania myśl o losach państwa na wypadek śmierci Zygmunta Augusta, niż bezpłodna walka religijna. Niebawem nadeszła wieść o śmierci Piusa V i o obiorze Grzegorza XIII, który, przewidując śmierć króla, rozkazał C-mu w Polsce pozostać. Nuncyusza zajmowała obecnie głównie osobistość nowego króla, od którego losy Kościoła zawisną. Słysząc, że protestanci myślą o następcy Zygmunta Augusta i układają warunki, pod jakiemi gotowi są tron mu oddać,—uważał za rzecz niezbędną zorganizowanie stronnictwa katolickiego, któreby przeprowadziło obiór króla, odpowiedniego widokom Rzymu, mianowicie arcyksięcia Ernesta. Potrafił zbliżyć do siebie świeżo nawróconych, a potężnych magnatów litewskich: Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła i Jana Chodkiewicza; na tajemnej schadzce w lesie w okolicach Warszawy dobrze ich względem kandydata austryackiego usposobił i zobowiązał, że wystawią 24-tysięczną siłę zbrojną dla poparcia obioru Ernesta. Zjednał też dla widoków swoich Jędrzeja Zborowskiego i Olbrachta Łaskiego, z biskupów zaś tylko kujawskiego, Stanisława Karnkowskiego, inni bowiem mało dla sprawy Kościoła okazywali zapału. Zabiegał C. jednocześnie około osłabienia różnowierców; siał waśni pomiędzy przywódzców ich: Jana Firleja i Piotra Zborowskiego, poglądających na się z zawiścią. Po zakończonym sejmie udał się C. do Krakowa, zamierzał w pierwszej połowie lipca r. 1572 jechać do Wiednia, nie chcąc budzić podejrzeń, że zatrzymuje go w Polsce spodziewana śmierć króla. Ostatecznie niektórzy z panów wyjazd jego wstrzymali, niebawem też otrzymał wiadomość o śmierci ostatniego Jagiellona. Natychmiast z Tyńca, gdzie czasowo zamieszkał, wysłał Gratianiego do Wiednia dla wtajemniczenia w plany swoje cesarza, Maksymiliana II. Chodziło o to, aby arcyksiążę Ernest z kilku oddziałami kawaleryi zbliżył się ku granicom Rzeczypospolitej, ażeby wybór jego dokonany został wyłącznie przez katolików, co zależało głównie od stanowczości poparcia cesarskiego. Maksymilian II nie potrafił się zdobyć na decyzyę stanowczą, a tymczasem protestanci małopolscy, liczący się z zabiegami nuncyusza, zamierzyli go z Polski usunąć. Zaproponowali mu przez wysłańców swoich opuszczenie Polski z powodu, że missyę, dla której przybył, wypełnił, podczas zaś zamętu bezkrólewia nikt ręczyć nie może za bezpieczeństwo jego osoby. C. odpowiedział, że bez instrukcyj papieskich wyjechać z Polski nie może; dla zapewnienia zaś sobie bezpieczeństwa osiadł w klasztorze sulejowskim pod opieką Olbrachta Łaskiego. Podczas walki stronnictw w bezkrólewiu zachowywał się nuncyusz taktownie i wielce oględnie; nie opuszczając prawie klasztoru sulejowskiego, unikał wszystkiego, coby mogło narazić go na zarzut mieszania się do intryg politycznych. Widząc opieszałość cesarza, dla kandydatury arcyksięcia Ernesta ochłódł; nie chodziło mu już o osobę przyszłego króla, lecz o usposobienie jego religijne i o interesa Kościoła. Martwiło go zdezorganizowanie stronnictwa austryackiego, któremu wiele pracy poświęcił; pocieszał się za to prawowiernością katolicką Henryka Walezyusza, którego widoki na tron coraz pewniejszemi się stawały. Dotknął go akt konfederacyi generalnej warszawskiej z 28 stycznia roku 1573, gwarantujący równouprawnienie wyznań; nie tracił przecież C. nadziei, że prędzej czy później, katolicyzm, który takie postępy zrobił w kraju od sejmu piotrkowskiego 1562—63, doczeka się zupełnego tryumfu. Zawczasu przed sejmem elekcyjnym przybył do Warszawy, żeby skupić katolików i przedsiębrać środki dla owładnięcia wypadkami w chwili tak ważnej. D. 5 kwietnia r. 1573 zebrali się w mieszkaniu jego wszyscy obecni biskupi, oraz niektórzy przedstawiciele kapituł i zapewnili solennie, iż działać będą jednomyślnie. D. 8 kwietnia na posiedzeniu senatu przedstawił nuncyusz breve papieskie i wygłosił mowę, w której zalecał obiór króla katolika, nie wymieniając bynajmniej osoby. Przez naganę konfederacyi generalnej warszawskiej wywołał protest Piotra Zborowskiego, mowy jednak swojej dokończył. Zabiegał między przychylnymi sobie magnatami, żeby nie dopuścić do zatwierdzenia aktu konfederacyi; liczył w tym razie na Chodkiewicza, a przez niego na Litwinów. Sejm wyznaczył C-mu na czas elekcyi miejsce pobytu w Skierniewicach, skąd kardynał mógł z łatwością śledzić bieg wypadków i gdzie doczekał się wiadomości o obiorze Henryka. Wybór ten był dla Kościoła tryumfem, C. missyę swoją uważał za skończoną, prosił o pozwolenie na wyjazd z Polski. Ale inny był pogląd papieża na ten tryumf, ponieważ stan świecki, a także dwaj biskupi: krakowski i kamieniecki, podpisali tak zwane **artykuły henrycyańskie**, domagające się uznania konfederacyi warszawskiej; ponieważ obok tego protestanci zdecydowali pomiędzy sobą wszelkich użyć sposobów dla wyjednania u króla swobody wyzna-

Digitized by Google

nia,— należało przeto, zdaniem Kuryi, przeciwdziałać, a do tego pobyt dalszy w Polsce C-go okazywał się niezbędnym. Wpływał więc nuncyusz na treść i na formę instrukcyi, danych posłom polskim, udającym się do Paryża; czuwał nad karnością stronnictwa katolickiego w kraju, z niecierpliwością wyczekiwał wiadomości o zachowaniu się nowego króla względem stronnictw religijnych. W październiku roku 1573 opuścił Polskę, pozostawiając sprawy katolicyzmu kierownictwu sekretarza swego, Gratianiego. Grzegorz XIII miał mu za złe, że nie przeprowadził wyboru na tron polski Ernesta; stronnictwo austryackie na dworze papieskim z jawną z tegoż powodu wystąpiło przeciwko niemu niechęcią.—Zgryzoty zatruły ostatnie lata życia kardynała, który, dotknięty w końcu obłędem, umarł w Padwie, gdzie też pochowany został w podziemiach kościoła Kapucynów.—Życiorys kardynała napisał sekretarz jego p. t.: „Antonii Mariae Gratiani de vita J. Fr. C. cardinalis libri IV" (Paryż 1689; w przekładzie francuskim Akakia (Fléchier) wyszedł p. t.: „Vie du cardinal C.". Wyciąg z dzieła Gratianiego podał Niemcewicz w „Pamiętnikach historycznych o dawnej Polsce", t. I). Listy kardynała do Karola Borromeusza, odpisane z biblioteki barberyńskiej w Rzymie przez Albertrandego, w przekładzie Krzeczkowskiego wydał Malinowski p. t.: „Pamiętniki o dawnej Polsce z czasów Zygmunta Augusta" (2 tomy, Wilno, 1851). Źródłowo pobyt C-go w Polsce przedstawił prof. uniwer. warsz. Liubowicz w dziele: „Начало католической реакціи и упадокъ реформаціи въ Польшѣ" (Warszawa 1890). W. S.

Commentry, miasto główne kantonu w departamencie francuskim Allier, okręgu Montluçon, nad rzeczką Oeil; ogromne pokłady węgla kamiennego, jedne z najwydajniejszych i najlepszych we Francyi; huty żelazne i szklane; 12 515 m-ców. And. S.

Commer Franciszek (* 23 stycznia 1813 w Kolonii—† 17 sierpnia 1887 w Berlinie), kompozytor i archeolog muzyczny, uczeń J. Leibla i Kleina. Około 1828 C. był organistą, przy kościele karmelitów w Kolonii. W 1832 udał się do Berlina dla ukończenia studyów muzycznych pod kierunkiem Rungenhagena, Marxa i A. W. Bacha. W tym czasie powierzono C-rowi uporządkowanie biblioteki królewskiego instytutu dla muzyki kościelnej; ta czynność obudziła w nim chęć do poświęcenia się archeologii muzycznej. Owocem pracy C-ra w tym kierunku są: „Collectio operum musicorum Batavorum saeculi XVI" (tomów 12); „Musica sacra XVI, XVII saec." (26 tom.); „Collection de compositions pour l'orgue des XVI, XVII, XVIII siècles" i „Cantica sacra" (z XVI, XVII wieku, 2 tomy). Oprócz tych prac C. napisał wiele kompozycyj (mszy, kantat, oratoryów i t. d.). W r. 1844 założył z Kullakiem znane berlińskie towarzystwo muzyczne p. t. „Berliner Tonkünstlerverein"; w tymże roku został mianowany dyrektorem muzyki królewskiej, następnie członkiem akademii i członkiem senatu akademii. A. Pol.

Commercy, miasto główne okręgu w departamencie francuskim Mozy (Meuse), na lewym brzegu Mozy i przy drodze żelaznej Verdun - Toul; kollegium, seminaryum nauczycielskie, zamek z XII w., w którym mieszczą się dziś koszary kawaleryjskie; starożytny klasztor benedyktyński, pomnik Aug. Calmeta, historyka Lotaryngii i uczonego benedyktyna; fabryki tkanin bawełnianych, wyrobów skórzanych, koronek, pierników (Madeleines de C.); handel zbożem i bydłem; 5 514 m-ców. — W Wiekach Średnich było to Commerciacum i należało do linii pobocznej książąt Lotaryńskich; potem dostało się hrabiom Nassau-Saarbrücken; od 1744 r. powróciło do Francyi. And. S.

Commerell sir John Edmund (* w Londynie 1829), współczesny admirał angielski; do marynarki wstąpił w r. 1842, a w r. 1881 został zamianowany wice-admirałem; służył w Chinach i w Ameryce południowej, odbył zaszczytnie kampanie krymską i chińską i brał udział w wojnie z Aszantynami, podczas której otrzymał ciężką ranę; wróciwszy do Londynu, został powołany do dworu królowej; od r. 1879 do 1880 piastował urząd lorda admiralicyi; w r. 1882 otrzymał naczelne dowództwo sił angielskich w Ameryce Północnej i Indyach; obecnie jest pełnym admirałem. r.

Commerson Filibert, botanik francuski (* 1727 w Châtillon les Dombes—† 1770 na wyspie św. Maurycego). Studyował medycynę w Montpellier, gdzie w r. 1775 otrzymawszy stopień doktora, osiadł w mieście rodzinnem. W r. 1764 udał się do Paryża, skąd jako przyrodoznawca puścił się w podróż naokoło świata z wyprawą Bougainville'a i zwiedził z nią Brazylię, Buenos-Ayres, Tahiti i inne kraje. Na wyspie św. Maurycego odłączył się od towarzyszy i tylko z Sonnerat'em odbył kilka mniejszych wycieczek. Główną jego zasługą jest to, że zebrał i przesłał Linneuszowi 1 500 roślin, do owego czasu nieznanych; prócz tego zaś opisał ryby śródziemnomorskie. Zielnik jego i manuskrypta znajdują się w Muzeum paryskiem. Żywot C-a z oceną zasług skreślił Lalande w „Journal de physique" (1775 r.). *

Comminges, dawne hrabstwo, należące niegdyś do Gaskonii, a wchodzące obecnie w skład departamentów Haute-Garonne, Ariège i Gers; dzieliło się na Niższe C., Wyższe C. i Conserans, a miało stolicę w Saint-Bertrand de Comminges. C. zostało erygowane na hrabstwo około r. 830, a pierwszym jego hrabią, był, zdaje się, Asnarius z dynastyi waskońskiej Vandrille. Późniejsi hrabiowie C. rozszerzyli swoje posiadłości w kierunku hrabstwa Astarac, Tuluzy i prowincyi Foix; w stronę Pirenejów nie posunęli się wcale. Bernard III zebrał w swoich ręku wszystkie posiadłości przodków; w 1130 r. pośredniczył w ugodzie króla Kastylii z królem Aragonii. Bernard V, wnuk jego i następca, wmieszał się do wojny Albigensów i poparł krewnego swojego, Rajmunda VI-go, hrabiego Tuluzy, przeciwko Szymonowi de Montfort; ten pobił go w bitwie pod Muret (r. 1213) i zabrał mu hrabstwo. Bernard V musiał jechać z hrabią Tuluzy do Rzymu, by uzyskać przebaczanie papieża, lecz, nie otrzymawszy zwrotu hrabstwa, chwycił znów za oręż (r. 1218) i odebrał wszystkie swoje

Digitized by Google

posiadłości; w r. 1219, w bitwie pod Baziège dowodził armią Tuluzy i męstwem swojem przyczynił się do zwycięstwa. Bernard VI (1226) był zmuszony złożyć hołd poddańczy królowi francuskiemu, Ludwikowi VIII, w obecności legata papieskiego, potem zawarł przymierze z hr. Tuluzy. Syn jego, Bernard VII (r. 1241), składał przysięgę Ludwikowi IX, a hołd hrabiemu Tuluzy (r. 1244), wszakże nie zrzekł się niepodległości i jeszcze za życia oddał hrabstwo synowi, Bernardowi VIII (r. 1294). Po Bernardzie VIII nastąpił Bernard IX, który w 1335 przekazał hrabstwo synowi swemu, Janowi; a gdy ten umarł w 1339, objął hrabstwo stryj jego, Piotr Rajmund, tego zaś spadkobiercą został 1344 syn jego Piotr Rajmund II, który w r. 1350 zaślubił swoją krewną, Joannę de Comminges, przez co zapewnił sobie posiadanie hrabstwa; musiał on prowadzić wojnę z hrabią Foix i dostał się nawet do niewoli; gdy Anglicy najechali południową Francyę, pobił ich na głowę w bitwie pod Montauban; walczył także pod rozkazami konetabla Duguesclin i księcia Andegaweńskiego; zmarł r. 1376, zostawiając jedyną córkę Małgorzatę. Przyszło wówczas do wojny z hrabią de Foix, ale król francuski przywrócił pokój. Hrabianka Małgorzata wyszła za mąż za syna hrabiego d'Armagnac, a później zaślubiła Mateusza, hrabiego de Foix, któremu oddała hrabstwo; mąż trzymał ją zamkniętą przez dwadzieścia lat w zamku Saverdun i wypuścił na wolność dopiero na żądanie króla francuskiego, Karola VII (1443). Małżonkowie podzielili się hrabstwem, a po ich bezpotomnej śmierci C. przeszło na własność korony francuskiej (1453). Ludwik XI nadał C. Janowi de Lescun, batardowi d'Armagnac, marszałkowi Francyi, zmarłemu bezpotomnie w r. 1472, a następnie obdarzył nim Odeta Daydie, pana na Lescun. Hrabstwo przeszło znów do korony francuskiej w r. 1498, ale tytuł hrabiowski przyjęła córka Odeta, zaślubiona Janowi de Foix, wice-hrabiemu de Lautrec, i przekazała go synowi, Odetowi de Foix, który znów otrzymał C. od Franciszka I. Po Odecie de Foix ostatnim hrabią na C. był syn jego, Henryk (1529); po bezpotomnej jego śmierci hrabstwo wcielonem zostało ostatecznie do posiadłości korony. r

Committees Punch Bowle, niewielkie jez. górskie w górach Skalistych Ameryki Brytańskiej, leży na głównym grzbiecie wododziałowym, między prowincyą Alberta i Brytańską Kolumbią, oraz między górami Brown i Hooker; ważne z tego względu, że daje przykład bifurkacyi, skutkiem której woda jego odpływa z jednej strony przez Atabaskę i Mackenzie do Morza Lodowatego Północnego, a z drugiej przez systemat Kolumbii do Oceanu Wielkiego. And S.

Commodianus, z przydomkiem Gazaeos, otrzymanym podług jednych od miejsca urodzenia, miasta Gazy w Palestynie, podług drugich zaś, stąd, że brał zasiłki ze skarbca kościelnego; żył w III w. po Chr. i należy do zastępu pierwszych obrońców Chrześciaństwa. Zostały po nim 2 poemata: „Instructiones adversus gentium deos", podzielony na 80 rozdziałów i „Carmen apologeticum adversus Judaeos et gentiles", obejmujący przeszło 1 000 wierszy. C. występuje w nich przeciwko religii żydów i pogan i dowodzi prawdziwości wiary chrześciańskiej. Poemata pisane są łaciną afrykańską, bez zachowania prawideł prozodyi, z uwzględnieniem tylko akcentów. W pierwszym poemacie, złożonym z tak zwanych akrostichów (ob.), występuje C. jako obrońca chiliazmu (ob.); wydał go po raz pierwszy w r. 1650 Mikołaj Rigaltius. Drugi poemat odkrył i wydał w r. 1852 kardynał Pitra. Em. K.

Commodus Lucius Aelius Aurelius Antoninus, cesarz rzymski (180—192 po N. Chr.), syn Marka Aureliusza i Faustyny. Zwyrodnienie moralne, które objawiał już w dzieciństwie, czyniło go zupełnem przeciwieństwem szlachetnego cesarza-filozofa. 19-letnim młodzieńcem towarzyszył ojcu w jego ostatniej wyprawie germańskiej przeciw Markomanom i Kwadom; gdy cesarz w obozie pod Vindoboną (Wiedniem) zmarł nagle (180 r.), C. pośpieszył zawrzeć z Germanami pokój, przyjął 20 tysięcy tych barbarzyńców do wojska rzymskiego i powrócił do Rzymu, gdzie okrucieństwo i wyrafinowana rozpusta cechowały dalszy jego żywot („saevior Domitiano, impurior Nerone" — według orzeczenia senatu rzymskiego, któremu Commodus w swej pysze kazał przyjąć nazwę, senatus commodius). Okrucieństwo jego wzmogło się szczególnie po drugim spisku na jego życie, uknutym przez własną jego siostrę, Lucyllę (183 r.). Chełpił się z wielkiej swojej siły fizycznej, którą się popisywał publicznie, występując w cyrku jako gladyator. Pozując na Herkulesa, chodził częstokroć odziany w lwią skórę i z maczugą w ręku. Zamiłowanie jego w igrzyskach publicznych oraz przepych, jakim się tam otaczał, pochłaniały ogromne summy, na których pokrycie nie wystarczały dochody państwa: kazał więc zabijać zamożniejszych patrycyuszów i konfiskował ich dobra, przedawał urzędy i godności. Bezmyślnem marnotrawstwem wyczerpał do reszty skarb państwa, a zdawszy rządy kraju na prefektów pretoryańskich (najpierw na Perennisa, potem na Kleandra), otworzył w dziejach rzymskich erę najsamowolniejszego despotyzmu żołnierskiego. Głód chroniczny, któremu nie zapobegło ustanowienie przez C-a floty zbożowej afrykańskiej, zaraza i ogień, nawiedzały Rzym za jego panowania i wywołały w r. 189 groźne zaburzenia ludowe, których ofiarą padł prefekt Kleander. Wreszcie, gdy w końcu 192 r. obłęd C-a dosięgnął szczytu, gdy cezar postanowił wyprowadzić się z pałacu cesarskiego i, zamieszkawszy w domu gladyatora, ukazać się całkiem nago na arenie cyrkowej; oparli się temu powolni mu dotychczas domownicy — kochanka jego, Marcya, prefekt Laetus, i najwyższy urzędnik dworu, Eclectus — wreszcie, obawiając się o swoje życie, zadali mu najpierw truciznę, następnie zaś kazali go udusić gladyatorowi (dn. 31 grudnia 192). Cesarzem obwołano prefekta Rzymu Helwiusza Pertynaxa. Śmierć C-a posłużyła Tomaszowi Corneille'owi za wątek do jednej z jego tragedyi. — Chrześcianie zażywali za panowania C-a względnego spokoju, co przypisują wpły-

Digitized by Google

wowi faworyty Marcyi, która, według świadectwa Dyona Kasyusza, nie ukrywała żywej ku chrześcianom sympatyi — Źródła: Dio Cassius, Lampridius, Herodius etc,; opracowania: Zürcher „Commodus" Lipsk, 1869); V. Duruy „Histoire des Romains" (t. VI-y, Paryż). Hml.

Common Law, (prawo pospolite). Pod tą nazwą rozumieją w Anglii stare, ustalone przez zwyczaj prawo krajowe. Przed zdobyciem Anglii przez Normanów prawa angielskie istniały tylko w miejscowym zwyczaju. Kiedy, po zdobyciu jej przez Wilhelma I, królowie zaczęli wysyłać swoich sędziów po hrabstwach dla czynienia sprawiedliwości, sędziowie ci wyrokowali podług zwyczaju miejscowego, w niektórych jednak punktach odstępowali od niego. Tak np. prawo pierworodztwa w dziedziczeniu majątku nieruchomego było zaprowadzone pod wpływem wyroków sądowych. Stare zwyczajowe prawo dziedziczenia w równych częściach utrzymało się tylko w hr. Kent, pod nazwą Gavel kind. W niektórych znów miastach utrzymało się prawo dziedziczenia nieruchomości przez najmłodszego syna. Ogólne prawo zwyczajowe, C. L., może być w pewnej miejscowości zniesione lub zastąpione przez zwyczaj miejscowy; w tym jednak wypadku, osoba, powołująca się na niego, musi dowieść, że zwyczaj taki istniał od czasów niepamiętnych. Za początek tej epoki uważany jest pierwszy rok panowania Ryszarda I, tak, że nikt nie jest obowiązany dowodzić, iż pewien zwyczaj istniał przed tym czasem. Przeciwnik jednak może dowodzić, że zwyczaj powstał po tym terminie, wskutek czego nie ma charakteru zwyczaju od czasów niepamiętnych. Sędziowie mieli prawo tłómaczyć zwyczaje i w ten sposób rozwijali prawo. Każde pokolenie sędziów opierało się na praktyce, wyrobionej przez poprzedników, których jednozgodne wyroki stanowiły jurysprudencyę, leading cases, do której inni winni byli stosować się. Prawo ustalone przez zwyczaj może być zmienione lub zniesione tylko przez akt parlamentu, to jest przez prawo pisane. Dla wymiaru sprawiedliwości podług Common law wkrótce po zdobyciu Anglii były ustanowione trzy sądy, mianowicie: King's Bench, Common pleas i Court of the Exchequer. Każdy z nich miał określoną pewną kompetencyę. Sądy te już od czasów Magna Charta zasiadały w Westminsterze. Instytucye te przetrwały do 1873 r., kiedy na mocy Judicature act'u z tegoż roku zostały zamienione na wydziały jednego sądu najwyższego, High Court of Justice w Londynie. Prezyduje w nim Lord High Justice, mianowany przez królową na przedstawienie pierwszego ministra i pobierający 8 000 f. st. pensyi. Oprócz tego jest 14 młodszych członków, puisne judge, pobierających po 5 000 f. st. pensyi i zasiadających w wydziałach, tudzież sądzących sprawy w czasie objazdów w hrabstwach, circuits, i w Central Criminal Court. Oprócz tego najwyższego sądu dla spraw sądzonych podług prawa zwyczajowego istnieją jeszcze i inne, które winny do niego się stosować. Takiemi są County courts, utworzone w 1846 r. i zreformowane przez County Courts Consolidation act z 1888 r., i niektóre inne mniejszego znaczenia. Dodać potrzeba, że C. L. angielskie zostało przeniesione przez emigrantów angielskich do kolonij, w skutek czego stało się podstawą prawa obowiązującego w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych i Australii. — „Chamber's Enc." (T. III). A. O.

Common prayer book, tak się zowie Agenda, czyli księga obrzędowa kościoła anglikańskiego. Mieszczą się w niej listy i ewangielie na niedziele i święta, wykaz dni świątecznych i postnych, modlitwy poranne i wieczorne, obrzędy chrztu, konfirmacyi, ślubów małżeńskich, pogrzebowe i t. p. Agenda ta, ułożona przez Cranmera, wydana była po raz pierwszy r. 1549, a w nowem opracowaniu 1552. Usunięta przez królowę Maryę I, przywrócona za panowania Elżbiety, dotąd pozostaje w użyciu.— C. M. Buttler „History of the Book of Common Prayer" (Filadelfia 1880).

Commons. Prawdopodobnie ziemia w Anglii przed zdobyciem jej przez Normanów znajdowała się we wspólnem posiadaniu wszystkich mieszkańców pewnej miejscowości. Później, chociaż pan feudalny, lord of the manor, uważał się za właściciela wszystkich gruntów, należących do jego posiadłości, i inni mieszkańcy, np. poddani, robotnicy rolni, mieli prawo ciągnienia z nich użytków. Grunta takie nazywały się C. Użytki te były tem, czem są służebności według prawodawstwa wyrobionego na stałym lądzie Europy. Blackstone bowiem określił je jako zysk, który pewna osoba ciągnie z gruntu, należącego do kogo innego, mając prawo pasieniana nim bydła, rąbania drzewa w lesie, łowienia ryb, kopania torfu i t. p. Widocznem jest, iż z prawa tego korzystali włościanie, poddani panów feudalnych. Z rozwojem gospodarstwa rolnego panowie feudalni zaczęli dążyć do zniesienia wspólnego posiadania i do zarezerwowania większej ilości gruntów na wyłączną swoją korzyść. Celu tego dosięgli za pomocą t. zw. enclosures, to jest miejsc ogrodzonych, wskutek czego pewna część gruntu była wydzielona ze wspólnego posiadania i pozostawiona do wyłącznego użytku właściciela. Ruch ten zaczął się w XVI wieku, przybrał jednak ogromne rozmiary dopiero w XVIII-ym. Tak np. między 1710 i 1760 r. było wyłączone ze wspólnego posiadania za pomocą enclosures tylko 334 974 akrów, a od 1760 r. do 1843 r. 7 000 000 akrów. Temu należy przypisać emigracyę masy włościan do miast i nagromadzenie ogromnej własności ziemskiej w ręku niewielu landlordów. Poprzednio do zniesienia C. potrzeba było specyalnego aktu parlamentu, wskutek jednak aktu 6 i 7 Will. IV chap. 115 ustanowiona była prostsza procedura. Akt 8 i 9 Will. chap. 118 ustanowił Board of Commissioners, który decyduje względem wszelkich żądań co do zaprowadzenia enclosures, czyli zniesienia wspólnego posiadania. Wogóle można powiedzieć, że wskutek rozwoju rolnictwa mało obecnie jest ziemi w Anglii we wspólnem posiadaniu C. Są to jedynie takie grunta, których nie można z korzyścią uprawiać,

Digitized by Google

albo też przeznaczone na użytek publiczny, np. ogrody publiczne.—Chambers „Enc." (T. III); Gibbius „The Industrial History of England". A. O.

Commune, ob. Gmina i Kommuna.

Communicatio idiomatum, Communio naturarum — w teologii jest to nauka o połączeniu w Jezusie Chrystusie dwóch odrębnych natur, boskiej i ludzkiej, i udzielaniu przez nie sobie wzajem swoich przymiotów. *

Communio, ob. Msza Święta.

Communio laica. Duchowny, należący do hierarchii świętej, przez degradacyę pozbawiony stanu duchownego, wraca do społeczeństwa świeckiego, ad communionem laicam. Powrót duchownego do świeckiego życia może być albo dobrowolny, dopóki ma on tylko mniejsze święcenia, albo też przymusowy, przez ukaranie degradacyą w jakichkolwiek zostawałby święceniach. I ten właśnie ostatni wypadek nazywa się w ścisłem znaczeniu prawnem strąceniem do społeczeństwa świeckiego (reductio ad communionem laicam).—„Encykl. kościelna".

Communio peregrina. Według dawnego prawa kościelnego, duchowny, na pokutę skazany, był pozbawiony wykonywania funkcyj kościelnych i uważany na równi z tymi duchownymi obcymi, którzy nie mogli okazać świadectw, zwanych litterae formatae i commendatitiae, otrzymanych od swego biskupa. Duchowny, do którego stosowała się C. p., nie utracał wprawdzie swego stanowiska, bo pozostawał przy urzędzie i beneficyum, jakie posiadał, ale był w pewnego rodzaju suspensie: nie mógł bowiem spełniać żadnej kościelnej funkcyi, dopóty, dopóki pokuta jego nie skończyła się, i wtedy dopiero przywracano go, nie do praw mu służących, ale do ich używania.—(„C. Contumaces 21, dist. 50 ex conc. Agaten. a. 506).—„Encykl. kościelna".

Como, 1). C. Lago di C., u Rzymian Lacus Larius, jezioro w Lombardyi, na południowym stoku Gór Alpejskich i na krawędzi z przyległą równiną, ma kształt wydłużony z północy na południe; szerokość wynosi od 2 do 6 km.; długość 37 km., powierzchnia 153 km. □, wzniesienie nad p. m. 213 m., największa głębokość 414 m., zatem dno jeziora leży niżej powierzchni morza; obwód wybrzeża 156 km. Południowa część rozdziela się na dwa ramiona, obejmujące górzysty półwysep Bellaggio; a temu rozwidleniu odpowiadają na północy dwie doliny rzeczne: Addy i Mery, i gdyby poziom jeziora podniósł się o 10 do 15 m., całość utworzyłaby wtedy kształt pisanej litery X.—Ramię południowe wschodnie nosi nazwę Lago di Lecco, zachodnie Lago di C., zaś główny pień—Lago Superiore. — Wysp na jeziorze niema, z wyjątkiem niewielkiej wysepki San Giovanni w ramieniu zachodniem.—Strumieni i potoków przyjmuje jezioro do stu, z tych najważniejsze: Adda na północo-wschodzie i Mera na północy; wszystkie te rzeki prowadzą z sobą mnóstwo gruzu i mułu, który osadzają na dnie jeziora i tem nieustannie zmniejszają jego głębokość i obszar.— Szczególniej czynnie działa tu Adda, która zasypała swoją dolinę, będącą niegdyś dnem jeziora, oraz Mera, która również takiej samej dokonała pracy i dąży dziś do zniwelowania maleńkiego jeziora Mezzola, jakie jej jeszcze pozostało. Jedyny odpływ ma jezioro w ramieniu wschodniem przez Addę do rzeki Po. Ryb wielka obfitość, szczególnie węgorzy i pstrągów; mnóstwo także ptactwa wodnego; żegluga nader ożywiona, zarówno parowa, jak i żaglowa (26 stacyj). — Woda jeziora jest nadzwyczaj czysta; jej poziom w czasie tajania śniegów podnosi się o 4 do 5 m. ponad stan zwykły; wiatr nocny wieje z gór ku południowi i pędzi wodę na brzegi—jest to tak zwany Tivano, gdy

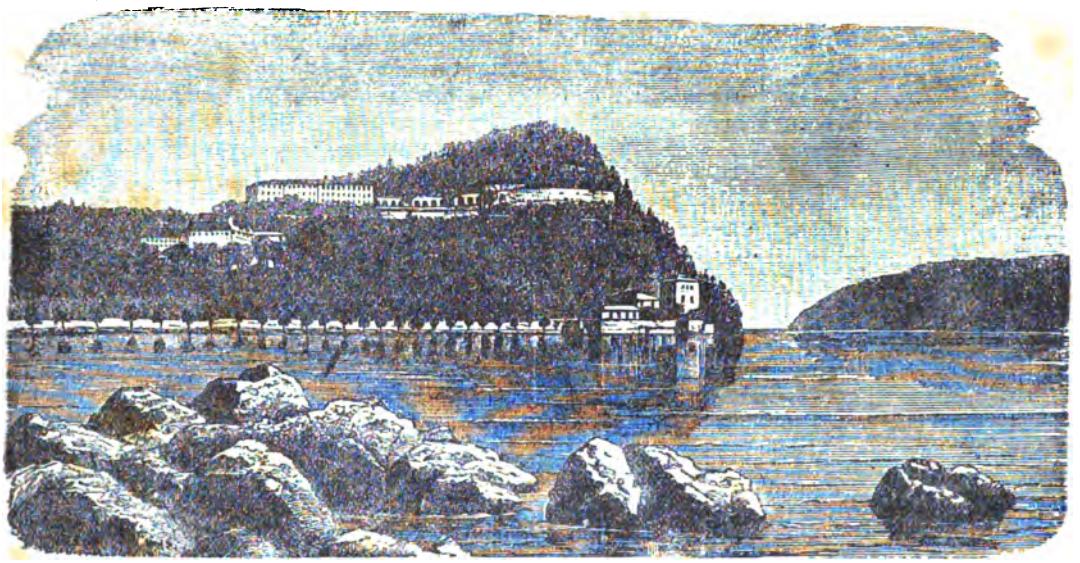

Fig. 71. Jezioro Como.

Digitized by Google

tymczasem wiatr dzienny, Breva, wieje ku północy i równowagę przywraca.—C., podobnie jak Jeziore Genewskie, ulega też niekiedy nagłej zmianie poziomu wody. Pod względem malowniczości należy ono do najbardziej uroczych jezior alpejskich; na tle wyniosłych gór, które je dokoła otaczają, piętrzą się amfiteatralnie liczne wsie, miasteczka, wille, zamki i pałace; bujna roślinność okrywa je gajami oliwnemi, winnicami, drzewami figowemi i owocowemi; z każdego punktu widok coraz inny a zawsze zachwycający, najpiękniejszy jednak z Bellaggio. Na wschodniem wybrzeżu godnem jest uwagi uście rzeki Nesso, która wodospadem rzuca się wprost do jeziora. — 2). C. departament włoski w Lombardyi, otoczony szwajcarskim kantonem Tessyńskim, oraz włoskiemi departamentami: Sandrio, Bergamo, Novara i Medyolan; obejmuje 2 796 km. □ powierzchni i liczył w 1886 roku 543 943 m-ców, tj. 196 na 1 km. □. — Na północy przechodzą części Alp Tessyńskich i Bergameńskich, w których leżą doliny gęsto zaludnione i znakomicie uprawne, jak np. doliny: Travaglia, Cuvia, Assina, Sassina. Południowa część przedstawia kraj pagórkowaty, stanowiący przejście do równiny Lombardzkiej i doskonale nawodniony rzekami: Ticino, Addą, Olone, Lambro i t. p., które nadto są między sobą kanałami połączone. Prócz jeziora C., leżącego całkowicie w granicach departamentu, oraz jezior mniejszych: Varese, Annone, Pussiano, należą tu jeszcze częściami swemi jeziora Lugano i Maggiore. — Klimat łagodny i zdrowy, żyzność gleby wielka, stąd produkcya roślinna w bogactwie tej prowincyi odgrywa główną rolę, mianowicie zaś zboże, wino i owoce; ważną także dźwignię dobrobytu stanowi hodowla jedwabników i owiec oraz kopalnie wapienia, marmuru i żelaza. — Przemysł opiera się głównie na jedwabnictwie (przędzalnie, tkalnie, farbiarnie, haftarnie), oraz na wyrobie papieru. Komunikacya wodna, dzięki obfitości jezior i rzek spławnych, bardzo jest ułatwiona—uzupełnia ją gęsta sieć dróg żelaznych. — Administracyjnie dzieli się departament na 3 okręgi: C., Lecco i Varese, te zaś na 27 powiatów.—Stolicą jest 3). C. na południowym krańcu zachodniego ramienia jez. C., 220 m. nad p. m., przy drodze żelaznej Gotardzkiej (Medyolan - Szwajcarya), 25 560 mieszkańców, a z przedmieściami 30 349. W starożytności było to Comum w Gallii Cyzalpińskiej, osada ludu Insubrów, którą Cezar uczynił kwitnącą kolonią i zbudowaniem twierdzy podniósł do znaczenia głównej forpoczty przeciwko niespokojnym plemionom alpejskim.—Wtedy już słynęło miasto z wyrobów żelaznych, zwłaszcza broni i zbroi. — Obaj Pliniusze tu ujrzeli światło dzienne, równie jak poeta Catullus, który miał posiadać w C. swoją willę.—W średniowiecznych zapasach Gwelfów z Gibellinanami ci ostatni ponieśli tu klęskę od Medyolańczyków, którzy miasto zburzyli 1127 r., lecz na rozkaz ces. Fryderyka I odbudowało się wkrótce z większym jeszcze przepychem.—Od 1335 dzieli C. losy Księstwa Medyolańskiego. — C. jest także miejscem urodzenia dwóch papieży: Innocentego XI i Klemensa XIII, oraz fizyka Volty. — Dzisiejsze miasto wznosi się w dolinie, zewsząd otoczonej wyniosłemi wzgórzami; na szczycie jednego z nich leży zburzony przez Barbarossę zamek Beradello w ruinie. Podwójne mury i liczne baszty świadczą o dawnem znaczeniu warowni tutejszej, a wiele znakomitych budowli publicznych o bogactwie i ofiarności Wieków Średnich. Z pomiędzy kilkunastu kościołów zasługuje na uwagę przedewszystkiem wspaniała katedra, rozpoczęta w 1396 r., fasadę jej ukończono w 1526 r., a kopułę w 1732; nadto kościoły San Fedele, San Abbondio (pierwszy biskup tutejszy i zarazem patron miasta); z innych gmachów celniejszych są: piękny teatr, ratusz z VIII w. (Broletto), marmurowy posąg Volty, dzieło Marchesego (1838), posąg Cavoura i t. p. C. jest siedliskiem biskupa, posiada seminaryum duchowne, liceum, trzy gimnazya, szkołę techniczną, bibliotekę publiczną, gabinet starożytności (w pałacu Giodio). — Okolica miasta jest urocza i licznie przez turystów zwiedzana. — Por. Cantù „Storia di C.“ (Florencya 1858). And. S.

Comonfort Ignacy (* w Puebli 12 marca 1812 —† 13 listopada 1863), prezydent rzeczpospolitej meksykańskiej (1855—1858), jeden z najgorliwszych i najwięcej szanowanych obrońców swobód krajowych; w r. 1834 był prefektem w Tlapa, w latach 1842 i 1846 członkiem kongresu meksykańskiego, a r. 1854 wziął udział w agitacyjnym ruchu, wszczętym przez Alvaresa przeciwko dyktatorowi Santa-Anna. Zamianowany ministrem wojny, C. objął zastępczo po Alvaresie prezydenturę (11 grudnia 1855) i rozpoczął zaciętą walkę z reakcyonistami, przedstawicielami armii i duchowieństwem, którego dobra skonfiskował; d. 1 grudnia 1857 r. został obrany prezydentem konstytucyjnym, wszakże oppozycya, już podczas styczniowego powstania, zdołała go obalić. C. schronił się do Stanów Zjednoczonych i wrócił dopiero do Meksyku po zwycięstwie Juaresa i stronnictwa liberalnego; po wtargnięciu wojsk francuskich ruszył na czele korpusu przeciwko nieprzyjacielowi, ale, pobity pod Chulola, odsłonił Francuzom drogę do Puebli; walczył jednak dalej, a Juarez powierzył mu ministeryum wojny. Jadąc z San Luis do Queretaro w bardzo nielicznem otoczeniu, C. napadnięty został i zabity przez oddział Maksymiliana. r.

Comorin, hind. Kandża Kumari (w starożytności Comar), przylądek, którym kończy się południowy kraniec półwyspu Indostańskiego; jest to potężny wyskok skalisty, do 800 m. nad p. m. wzniesiony, dla okrętów żaglowych bardzo niebezpieczny. Nazwa pochodzi od świątyni marmurowej bogini Durga, małżonki boga Siwy, która tu miała swe siedlisko, panowała nad górami i była celem licznych pilgrzymek (Kandża Kumari=Dziewica Kumari).—W żegludze nadbrzeżnej odgrywał za czasów starożytnych ten przylądek ważną rolę; gdyż przy jego opływaniu należało trzymać się zdala od brzegów; dlatego też floty, czy to z zachodu, czy też ze wschodu od Cejlonu płynące, zgromadziły się przed przylądkiem i dopiero wspólnie podróż przedsiębrały. Aleksandryjscy pisarze mieli dokładną wiadomość zarówno o przylądku, jak i o jego świątyniach. And. S.

Digitized by Google

Comoro, ob. Komorskie wyspy.

Comparetti Dominik (* 1835 w Rzymie), filolog i mitolog włoski. Za młodu studyował matematykę i przyrodoznawstwo, potem pracował w aptece ojca swego, ale obok tego oddawał się studyom filologicznym z takiem powodzeniem, że w r. 1859 został powołany na profesora greczyzny do Pizy. Stąd po niejakim czasie przeszedł do Florencyi, a obecnie wykłada filologię w Rzymie. Napisał między innemi: „Intorno al libro dei Setti Savi" (Pisa 1865); „Saggi dei dialetti greci nell' Italia meridionale" (tamże 1866); „Iscrizioni greche di Olimpia e di Ithaca" (Rzym 1881); i wiele innych, pomniejszych, rozpraw. Najważniejszą wszakże jego pracą jest „Virgilio nel medio evo" (Liworno 1872). Oprócz tego wspólnie z d'Anconą wydał „Canti e racconti del popolo italiano" (8 tomów, Turyn 1870 — 89). Jest nadto współredaktorem „Rivista di filologia e d'istrusione classica" i od r. 1884 wydaje „Museo italiano di antichità classica".

Comparse, ob. Kompars.

Compiègne, stolica okręgu w departamencie francuskim Oise, na lewym brzegu rzeki Oise i w węźle pięciu linij dróg żelaznych (do Paryża, Clermont, Soissons, St. Quentin i Cambrai), 14 375 m-ców. Jest to miasto bardzo starożytne, dziś ciche, licznemi wspomnieniami dziejowemi żyjące; ulice ma wąskie i kręte, kilka średniowiecznych budowli gotyckich; zamek, zbudowany tu niegdyś przez Chlodwiga, był ulubionem miejscem pobytu Pipina i Karola W-go. Dziewica Orleańska broniła się w nim 1430 roku i została podczas wycieczki schwytaną i wydaną Anglikom. Pałac królewski, wzniesiony przez Ludwika XV doznał wielu upięknień za Ludwika XVI i Napoleona I, przylega doń ogród i park oraz rozległy las (forêt de C.), blisko 15 000 ha. powierzchni mający i jeden z największych we Francyi; w nim-to Napoleon III urządzał jesienią słynne polowania. C. jest siedliskiem podprefekta, sądu I instancyi i handlowego, posiada kollegium, bibliotekę publiczną, muzeum starożytności, kilka pięknych i pod względem architektonicznym ciekawych kościołów, jak np. św. Jakóba, św. Antoniego, św. Germana; dalej ratusz miejski, basztę, w której była więzioną Joanna d'Arc; bronzowy pomnik tej ostatniej i t. p. Przemysł i handel dość ożywione: są tu fabryki płótna żaglowego, lin okrętowych, krochmalu, rur drenarskich. C., w Wiekach Średnich Compendium (w znaczeniu: „voie abrégeant le trajet" tj. „droga najkrótsza", ponieważ tę nazwę niewątpliwie zawdzięcza: „à la plus courte de voies reliant Beauvais à Soissons"), było za Merowingów ulubionem miejscem ich pobytu, a zarazem miejscem zgromadzenia stanów; na jednem z nich Ludwik Pobożny, z poduszczenia syna, Lotara, został pozbawiony tronu 833 r. Karol Łysy, który miasto rozszerzył, nazwał je od swego imienia Carolopolis, lecz nazwa ta nie utrzymała się długo. W 1808 roku Napoleon I wskazał C. królowi hiszpańskiemu, Karolowi IV, jako miejsce pobytu; tu także w 1809 r. przyjął swoją narzeczoną, arcyksiężnę Maryę Ludwikę. And. S.

Compiègne Ludwik Eugeniusz Henryk Dupont, margrabia (* 1846—† w Kairze w lutym 1877), podróżnik francuski; w r. 1872 pojechał wraz z podróżnikiem Marche do Gabonu (Afryka), dokąd przybył d. 15 lutego 1873 r., udał się w górę rzeki Ogowe, ale nie mógł przejść po za granice kraju Oseyba, gdyż eskorta odmówiła mu posłuszeństwa, ze strachu. W Egipcie, gdzie się później znalazł, C. obrany został prezesem komissyi geograficznej, na miejsce Schweinfurtha; z tego powodu Niemiec, Mayer, wyzwał go na pojedynek i zabił. C. wydał drukiem dwa dzieła: „L'Afrique équatoriale" (1875, 2 t.) i „Voyages, Chasses et Guerres" (1876). r.

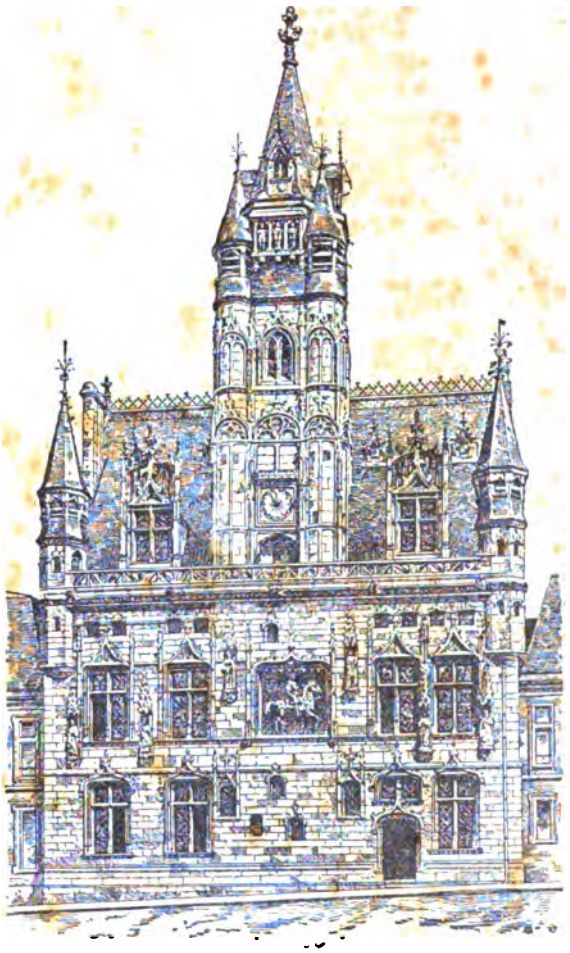

Fig. 72. Ratusz w Compiègne.

Compitalia, tak się u Rzymian nazywały święta bóstw, opiekujących się rozdrożami oraz tą okolicą, w której się drogi albo ulice krzyżowały, i zwanych przeto lares compitales, od compitum=rozdroże, a także ołtarz na rozdrożu. Rozdroża takie dla mieszkańców tej okolicy były miejscem zgromadzeń w celu oddawania czci owym

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

larom; wznoszono tam dla nich kapliczki lub ołtarze. W miastach, gdzie miejsca brakło, ustawiano taki ołtarz przy murze. Święta larów rozdrożnych obchodzono każdego roku, lecz były to święta ruchome (*conceptivae feriae*), których termin corocznie w Rzymie prefekt ogłaszał. Odbywały się one zimą na niedługo przed saturnaliami, gdy nastawała pora odpoczynku dla rolników. Wieśniacy przynosili i składali przy ołtarzu jarzma złamane, oraz różne ofiary, a przy tem wyprawiali igrzyska. Ustanowienie tych świąt przypisywano Serwiuszowi Tulliuszowi; w celu ich urządzania potworzyły się kollegia z niewolników i wyzwoleńców, które z czasem nabrały znaczenia politycznego, aż je znieśli Juliusz Cezar a potem August. Ten ostatni przekształcił C., połączywszy z niemi święto Genius Augusti, oraz przełożywszy nad niemi osobnych urzędników, zwanych vicomagistri; obchodzono je w maju i w sierpniu. Jeszcze w r. 554 po Chr. jest mowa o C-ach, których obchód przeniesiono znowu na styczeń (ob. Lary).

Complutum, starożytna nazwa Alcala de Henares.

Composita, Compositio, zamiana dziesięciny na pieniądze dla Polski, ob. Dziesięciny.

Compositae Vaillant. Złożone (Główkozrosłe). Rodzina roślin dwuliścieniowych, należąca do rzędu skupieńców (*Aggregatae*). Jest to jedna z najdawniej ustanowionych rodzin, na podstawie naturalnego pokrewieństwa należących tu roślin; mianowicie u Zaluziańskiego (w 1592 r.) stanowią złożone osobną klasę; Linneusz utworzył z nich 19-tą klasę swego systematu pod nazwą *Syngenesia* (główkozrosłe); prócz tego opisywane były pod nazwą

Fig. 73. Koszyczek kwiatowy (kwiat złożony) słonecznika w przecięciu.

Synanthereae (Cl. Richard), *Asteraceae* (Lindley), *Cassiniaceae* (Schulz-Bipontinus). Dziś powszechnie przyjętą jest nazwa Vaillanta — *Compositae*. Cechy jej są następujące: zioła, rzadziej podkrzewy lub drzewa, z sokiem mlecznym lub bez niego. Liście zwykle naprzemian- lub naprzeciwległe, bez przylistków. Kwiaty doskonałe lub niedoskonałe w główkach czyli koszyczkach, przytem tak ściśle połączone w harmonijną całość, że ogół uważa pospolicie cały kwiatostan za jeden kwiat (np. słonecznik, bławatek, stokrotka). Koszyczek kwiatowy składa się z osadnika, zastępującego szypułę, zwykle mięsisto zgrubiałego, niekiedy próżnego, płaskiego lub stożkowatego; niekiedy bywa on nagi, często obrosły przysadkami, różniącemi się od liści właściwych i otaczającemi koszyczek w jednym lub dwóch szeregach, tworząc kielichokrywę — kielich wspólny dla całego kwiatostanu. Ten ostatni składa się z licznych kwiatków pojedyńczych, które są albo wszystkie doskonałe (*Polygamia aequalis* L.), albo środkowe są doskonałe, a brzeżne tylko słupkowe (*P. superflua* L.), lub płonne (*P. frustanea* L.), albo środkowe są pręcikowe, a brzeżne słupkowe (*P. necessaria* L.). Pod względem budowy korony wszystkie kwiatki pojedyńcze mogą być równe: rurkowe lub dwu-wargowe, albo też języczkowe (dzika cykorya), albo nierówne; wtedy środkowe, umiarowo-rurkowe, stanowią razem tarczę, zewnętrzne zaś (promieniowe), są języczkowe i tworzą brzeg (np. rumianek, słonecznik i t. p.). Kwiaty promieniowe mogą być inaczej zabarwione niż tarczowe. Korona

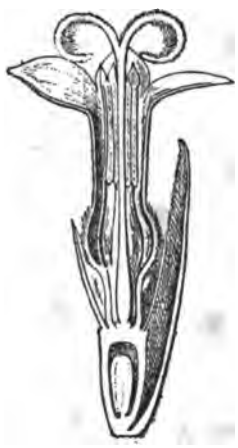

Fig. 74. Jeden z kwiatów rurkowych (Helianthus Tuberosa L.).

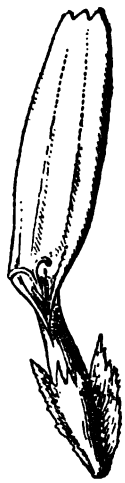

Fig. 75. Kwiatek języczkowy (Helianthus tuberosa L.).

jest najczęściej pięciozębna. Otacza ją kielich trwały, tworzący wieniec puchowy. Pręcików 5 (rzadko cztery), zrosłych w rurkę, otaczającą rozdwojoną u góry szyjkę. Zawiązek dolny 1-komorowy, 1-zalążkowy. Zalążek podstawowy wywrócony. — Owoc ziarniczak, nasienie bezbiałkowe. — Olbrzymia ta rodzina obejmuje 403 rodzaje; ilość gatunków stanowi przeszło $^1/_{10}$ część wszystkich jawnokwiatowych; rozsiedlone są po całej kuli ziemskiej, jednak mniej ich jest ku biegunom i ku równikowi. Obfituje w nie szczególniej Ameryka. — Dzielą się na 2 lub 3 podrodziny. Według De Candolle'a: 1) *Liguli-floreae* (języczko-kwiatowe); 2) *Labiatifloreae* (wargo-kwiatowe); 3) *Tubuli-floreae* (rurkokwiatowe). Nowszy podział (Baillon) przyjmuje następujące pokolenia: 1) *Cardueae* (rodzaje: *Carduus* Tourn., *Carlina* Tourn., *Centaurea* L., *Carthamus* Tourn. i in.); 2) *Mutisieae* (*Mutisia* L., *Chuquiragua* Juss. i in.); 3) *Cichoreae* (*Cichorium* Tourn., *Hiera-*

Digitized by Google

cium Tourn. i in.); 4) *Vernonieae* (*Vernonia* Tourn., *Eupatorium* Tourn.); 5) *Astereae* (*Aster* Tourn., *Bellis* Tourn., *Inula* L. i t. d.); 6) *Calenduleae* (*Calendula* L., *Dimorphotheca* Vaill.); 7) *Heliantheae* (*Helianthus* L., *Chrysanthemum* Rich., *Artemisia* Tourn. i t. d.); 8) *Ambrosieae* (*Ambrosia* Tourn. *Xanthium* Tourn. i t. d.). Wł. M. K.

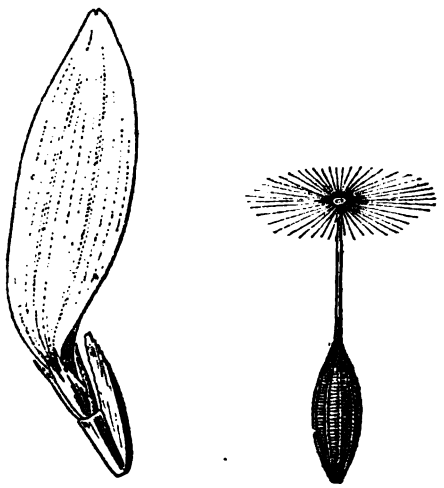

Fig. 76. Kwiatek języczkowy (Matricaria pyretrum). Fig. 77. Owoc dzikiej cykoryi.

Compostela, ob. Santiago de C.

Compromissum oznacza umowę, mocą której strony obowiązują się poddać wyrokowi sędziego polubownego, jakkolwiek ten wyrok wypadnie. Wyrok sędziego polubownego ma dzisiaj taką samą moc prawa, jak wyrok każdego innego sędziego. W prawie rzymskiem miała się rzecz inaczej. Wyrok taki obowiązywał tylko wtedy, gdy go strony wyraźnie przyjęły, albo w ciągu 10 dni od zapadnięcia nie zaprotestowały przeciwko niemu. Żeby zaś pośrednio nadać wyrokowi moc stanowczą, obowiązującą, zastrzegały sobie strony karę pieniężną (poena compromissa), którą płacił ten, kto nie był posłusznym rzeczonemu wyrokowi. Ugodę, którą zawierały strony między sobą za pomocą stypulacyj, zwano C.; umowę zaś, mocą której sędzia polubowny obowiązywał się do przyjęcia tegoż urzędu, zwano receptum arbitri. Jeżeli sędzia polubowny, wybrany przez strony, tego obowiązku bez podania słusznych powodów na siebie przyjąć nie chciał, to pretorowi służyło prawo zmuszenia go do tego extra ordinem, w postępowaniu nadzwyczajnem. Można było obrać jednego lub więcej sędziów; większość głosów rozstrzygała, a w razie równości przybierano superarbitra. Niezdolnymi do pełnienia tego urzędu byli niemi, głusi, małoletni, kobiety, również osoba, którą poprzednio w tej sprawie powołano jako judex ordinarius. Wyrok sędziego polubownego powinien być dokładnym, gruntownie motywowanym, zgodnym z przepisami prawa i nie przeciwny moralności publicznej. Wyrok (arbitrium, laudum) nie mógł być zmieniony, ani go obalić można było z powodu niesprawiedliwości. Umowa upada wskutek upłynienia czasokresu wyznaczonego do wydania wyroku, wskutek choroby umysłowej, jakoteż upadłości którejkolwiek ze stron spór wiodących, wskutek śmierci którejkolwiek ze stron lub śmierci arbitra. — Porówn. „Dig. 4, 8. Cod. 2, 56“; André „Gemeinrechtliche Grundzüge der Schiedsgerichte“. T. D.

Compsognathus (paleont.). Gad kopalny z rzędu Dinozaurów, o kręgach szyjowych z główką stawową na przodzie a wklęsłością w tyle, dłuższych od kręgów grzbietowych; inne kręgi z wklęsłościami na obu końcach; kość kulszowa (*ischium*) z długiem spojeniem łonowem; nogi przednie i tylne trójpalczaste, z bardzo wydłużonemi kośćmi śródnoża. W białej jurze Europy. Gatunek *C. longipes* Wagn. z długą szyją, miednicą i tylnemi nogami, bardzo do ptasich podobnemi, znany jest z jedynego okazu, znalezionego w łupku litograficznym z Kelheim w Bawaryi. K. J.

Compton 1) Spencer, drugi hrabia na Northampton (* 1601 — † 19 marca 1643), generał angielski; od r. 1621 do 1622 był posłem okręgu Ludlow do parlamentu; w 1622 został zamianowany szatnym ks. Walii, Karola, któremu towarzyszył do Hiszpanii; brał udział w obu wojnach szkockich; podczas wojny domowej oddał największe przysługi królowi; walczył w bitwach pod Warwick-castle, Southam, Worcester i Edgehill; zginął pod Hopton Heath. — 2) William (* r. 1625 — † w Londynie 1663), rojalista angielski, trzeci syn poprzedniego; w r. 1643 stanął po stronie Karola I, a otrzymawszy dowództwo pułku, zdobył miasto Banbury (1644 r.) i bronił go przez trzynaście tygodni, dopóki mu nie przybył z pomocą brat, hrabia Northampton; poddał się dopiero d. 8 maja 1646 r., kiedy już całe królestwo było w ręku wojsk parlamentu; w 1648 należał do wyprawy na hrabstwo Kent, bronił miasta Colchester przeciwko generałowi Fairfax, ale musiał kapitulować, bo i wojsko, i mieszkańcy umierali już z głodu. C. był duszą wszystkich wypraw i spisków, skierowanych do przywrócenia tronu Karolowi II (1653 — 1659); w latach 1655 i 1658 był więziony; po restauracyi został obrany członkiem parlamentu (1660 r.), a król zamianował go członkiem rady tajnej i generałem - mistrzem artyleryi. — 3) Henryk (* w Compton 1632 — † 7 lipca 1713), prałat anglikański, biskup Londynu, brat poprzedniego; od Karola II otrzymał stopień oficerski, ale, zbrzydziwszy sobie wkrótce życie żołnierskie, poświęcił się kościołowi, a odbywszy studya teologiczne w Cambridge i Oxford (1661 — 66), został zamianowany biskupem Oxfordu, kapelanem królewskim, wreszcie biskupem Londynu i członkiem rady tajnej (r. 1675). Karol II, nie szczędząc mu dworskich zaszczytów, powołał go na przewodnika religijnego dwóch swoich synowic, księżniczek Maryi i Anny, córek księcia Yorku, późniejszych królowych Anglii. C. w pismach swoich i odezwach do duchowieństwa walczył żarliwie zarówno przeciwko katolikom, jak i dyssydentom, wrogim kościołowi anglikańskiemu. — Wstąpiwszy na tron, Jakób

Digitized by Google

II-gi (1685 roku), niechętny już przedtem wojowniczemu biskupowi za jego ultra-protestancką propagandę, odebrał mu beneficya i oddał go pod sąd trybunału duchownego za poparcie, dane pastorowi Shorp; trybunał zawiesił biskupa we wszystkich urzędach. C. przerzucił się również z całym zapałem do partyi księcia Oranii, czem przestraszony Jakób II przywrócił mu wszystkie urzędy i godności, ale było już zapóźno. Jakób musiał uciekać, a C. koronował księcia Oranii w Westminsterze (13 lutego 1689). Mimo tak skutecznie okazanego poświęcenia dla nowej dynastyi, C-a ubiegło w łaskach dworskich dwóch prałatów: Tillotson i Tenison. Urażony do żywego, C. porzucił obóz whigów i przeszedł do torysów, a po wstąpieniu na tron królowej Anny odzyskał cały dawny swój wpływ; zamianowany r. 1702 kapelanem domu królewskiego, należał także do pierwszej komissyi, wyznaczonej do usunięcia przeszkód w unii Szkocyi z Anglią, a w parę lat później powagą swoją obronił kaznodzieję Sacheverella, oskarżonego z urzędu o rzucenie potwarzy z kazalnicy na whigów, będących wówczas u steru rządu, później zaś przyczynił się do upadku liberalnego ministeryum i tryumfu torysów. Przeciwnicy zarzucali C-owi niestałość zasad politycznych, w czem opierali się na własnych jego pismach. — Leslie Stephen „Dictionary of national biography" (Londyn 1888); G. De La Quesnerie, w „Gr. Encycl." Lamirault'a. r.

Comptonia Banks. Pojemka. Rodzaj roślin z gromady Kasztanowatych (*Castaneae*), rodziny Miseczkowatych (*Cupuliferae*). Jedyny gatunek *C. asplenifolia*, drzewko nieprzewyższające wysokością 1 metra, rośnie w miejscowościach wilgotnych Ameryki Północnej. Wyciągu z liści jego używają jako środka ściągającego. Hodują je w Europie jako roślinę ozdobną. Wł. M. K.

Comptonit Brewster. Thomsonit Brooke (miner.). Minerał układu rombowego; płaszczyzny słupa głównego pionowo prążkowane; kryształy zrosłe w grupy, wiązki lub kule, niekiedy skupienia prętowate. Łupliwość makro- i brachydiagonalna, prawie jednakowe; C. wł. 2.35—2.38; tw. 5—5.5. Blask szklisty, w części perłowy, ze słabem przeświecaniem. Wzór chemiczny: $2(Ca, Na_2)(Al_2)Si_2O_8 + 5H_2O$; w odsetkach: 38.73 krzemionki, 30.84 glinki, 13.42 wapna, 4.39 sody (w tem 0.54 potażu), 13.09 wody. Pod dmuchawką wzdyma się, traci przeświecanie i stapia się z trudnością w białą emalię; kwas solny go rozkłada z wydzieleniem krzemionki galaretowatej; proszek reaguje bardzo alkalicznie. Znajduje się w Kilpatrickhills pod Dumbarton (Szkocya), w Hauenstein i Waltsch (Czechy), na Wezuwiuszu, na wyspach Cyklopów, pod Eisenach, w Norwegii i w Colorado. K. J.

Computatio graduum. Nazwa ta oznaczała w prawie rzymskiem sposób określania stopni pokrewieństwa. Ogół praw i majątków, należących do pewnej osoby, po jej śmierci przechodzi do innych osób, które wskazane są przez prawo w charakterze spadkobierców, o ile spadkodawca sam nie rozporządził majątkiem na wypadek śmierci. Przy spadkobraniu prawo cywilne ustanawia porządek, w jakim przychodzą do spadku krewni. Dla ocenienia, którego z krewnych należy uważać za powołanego do dziedziczenia, prawo wskazuje sposób liczenia stopni pokrewieństwa. Stopień pokrewieństwa oznacza się według zasady „tot gradus quot generationes", tyle stopni, ile było porodów. Dwie są linie, które tworzą się z szeregu stopni: linia prosta, tworząca szereg stopni między osobami, z których jedne pochodzą bezpośrednio od drugich, i linia boczna, gdy nie pochodzą od jednej osoby, lecz od wspólnego szczepu. W linii prostej rozróżnia się linia prosta zstępna i linia prosta wstępna: pierwsza łączy głowę rodziny z tymi, którzy od niej pochodzą, druga łączy pewną osobę z tymi, od których ta osoba pochodzi (art. 736 kod. cyw.). W linii prostej zasada jest bardzo jasna i dla tego co do niej prawo rzymskie i kanoniczne są zgodne: w obu w linii prostej liczy się tyle stopni, ile jest porodów. Między ojcem i synem jest jeden poród, są więc względem siebie w pierwszym stopniu pokrewieństwa; między dziadem i wnukiem są dwa porody, pozostają zatem względem siebie w stopniu drugim pokrewieństwa. W linii bocznej pomiędzy prawem rzymskiem i kanonicznem przy oznaczaniu stopnia pokrewieństwa istnieje różnica zasadnicza. Pokrewieństwo boczne pomiędzy dwiema osobami oznacza, że pochodzą one od wspólnego krewnego wstępnego. Stopień pokrewieństwa z tym wspólnym krewnym mógł być dla każdej z tych osób różnym, lub jednakowym dla obydwóch, stąd linia porodów względem każdej z tych osób może być nie jednakowej długości, gdyż może być mniejsza lub większa ilość porodów. Prawo kanoniczne określa stopień pokrewieństwa między dwiema osobami w linii bocznej, podług tej ilości porodów, jaka była w jednej tylko linii dłuższej: tak między stryjem i bratankiem jest pokrewieństwo kanoniczne 2-go stopnia, bo pochodzą oni obaj od jednego wspólnego krewnego, który dla bratanka był dziadkiem a dla stryja ojcem, i w linii łączącej bratanka z dziadem były dwa porody.—Prawo cywilne, idąc za prawem rzymskiem, w art. 738 Kod. Cyw. określa, że w linii bocznej stopnie liczą się w stosunku porodów, poczynając od jednego z krewnych aż do szczepu wspólnego włącznie i od tego znowu aż do drugiego z krewnych. Bratanek ze stryjem są tym sposobem krewnymi stopnia trzeciego, bo między nimi były trzy porody: dwa w linii między bratankiem a wspólnym krewnym i jeden między tym krewnym a stryjem. Bracia stryjeczni i cioteczni są według prawa kanonicznego w stopniu drugim, a według rzymskiego i cywilnego w stopniu czwartym.—(Ks. 38, Dig. tit. X de gradibus et affinibus et nominibus eorum; Dectreti S. C. Trid. Pars sec., causa XXXV, Quest. V c. II). S. L.

Comte Franciszek Karol Ludwik (* 1782 w St. Etienne — † 1827 w Paryżu), prawnik i publicysta francuski. Oddawszy się adwokaturze, założył z Dunoyer'em r. 1814 czasopismo w duchu liberalnym p. t.: „Le Censeur, examen des actes et des ouvrages qui tendent à détruir ou à consolider la constitution de l'état", broniące zasad ogłoszonych przez rewolucyę francuską, przez co

Digitized by Google

się naraził na prześladowanie, a nawet w r. 1817 na więzienie i 3,000 fr. kary. We dwa lata później zaczął wydawać dziennik „Le Censeur européen", który wkrótce zlał się z „Courrier français". W r. 1821, skazany znowu na więzienie, umknął do Szwajcaryi, gdzie otrzymał katedrę prawa naturalnego w Lozannie, ale i tam go ścigał rząd francuski i domagał się jego wydalenia; wtedy C. (r. 1823) przeniósł się do Anglii. W r. 1826 powrócił do ojczyzny, a nie uzyskawszy pozwolenia na praktykę sądową, oddał się pracom literackim. Po rewolucyi lipcowej, wystąpił znowu na widowni politycznej, jako prokurator królewski, ale za niezależność zdania wkrótce dostał dymissyę. Wybrany do izby deputowanych, zasiadał na ławach opozycyi dynastycznej. W r. 1831 wszedł do akademii nauk moralnych i politycznych i został dożywotnim jej sekretarzem. — Przedniejsze prace jego są następujące: „De l'impossibilité d'établir une monarchie constitutionnelle sous un chef militaire et particulièrement sous Napoléon" (1813); „Dissolution des Chambres ou Nécessité d'un appel à la nation" (Paryż 1819); „Des garanties offertes aux capitaux par les procédés des Chambres législatives" (1826); „Histoire de la garde nationale" (r. 1827); „Traité de la propriété" (1834, 2 t.); „Traité de legislation, ou l'Exposition des lois générales suivant lesquelles les peuples prospèrent, decroissent ou restent stationnaires" (Paryż 1827 — 35, 4 tomy), uwieńczona nagrodą Montbyona. *

Comte August, filozof francuski, twórca pozytywizmu. *I. Życie i dzieła* (* dnia 19 stycznia 1798 r. w Montpellier); rodzina C-a przywiązana była do katolicyzmu i panującej dynastyi; C. wcześnie objawił cechy niezwykłej organizacyi duchowej. Oddany do jednej z tych szkół, w których Napoleon usiłował przywrócić panowanie żywiołu teologicznego, bardzo wcześnie, bo mając lat 13 — 14, wyzwolił się z tradycyj rodziny i uczuł potrzebę zreformowania metody naukowej. W r. 1815 wstąpił do politechniki w Paryżu, którą zresztą rząd restauracyi zamknął niebawem wskutek jej liberalizmu. Wtedy C. marzy o podróży do Ameryki, gdzie generał francuski, Bernard, proponował kongresowi założenie szkoły na wzór skasowanej we Francyi politechniki. Projekt ten nie przyszedł do skutku. Tymczasem C. uzupełnił swoje wykształcenie naukowe studyami nad naukami moralnemi i politycznemi. Społeczeństwo ludzkie zaczyna zajmować go w tym samym stopniu, co i świat fizyczny, a niebawem staje się głównym przedmiotem jego badań. W roku 1817 studyuje C. Condorceta i Monteskiusza obok Lagrange'a i Monge'a. W 1818 roku zrywa już z Umową społeczną Rousseau, jako doktryną splamioną ideą fałszywą, ideą bezwzględności. „Niema nic bezwzględnego na świecie,—powiada C.— Umiejętności ludzkie wzrastają ustawicznie, a instytucye polityczne każdej epoki powinne być zastosowane do stopnia rozwoju w niej wiedzy". Polityka XVIII wieku jest już dlań zbyt zacofaną w XIX-ym. Poleca on w tym czasie jednemu z przyjaciół Historyę Anglii Hume'a i Historyę Karola V Robertsona, również ekonomiczne dzieła Smitha i Saya, a w kilka lat później (1824) oświadcza, że z pisarzy współczesnych najbardziej do niego zbliża się Guizot, wskutek „pozytywności" swoich studyów historycznych. W r. 1817 zbliżył się C. z St. Simonem, który wpłynął stanowczo na cały dalszy jego rozwój. Przyjaźń trwała przez 5 lat, i zostawiła ślady wzajemnego oddziaływania w pismach obu. Pierwsze prace C-ta wyszły pod nazwiskiem St. Simona. W 1819 i 1820 („Sommaire-appréciation du passé moderne"). W 1822 r. wydał C. broszurę bezimienną pod t. „Plan des traveaux nécessaires pour réorganiser la société", w której znajdujemy w zawiązku całą przyszłą jego doktrynę; pracę tę ogłasza powtórnie w 1824 roku pod swojem nazwiskiem i tytułem bardziej znaczącym: „Système de politique positive". Dzieło to zasłużyło na aprobatę Carnot'a, wówczas (1823) wygnańca w Magdeburgu. St. Simon, oceniając ją jako pracę „swego ucznia", przyznaje wprawdzie, że będzie miała dla w. XIX takie znaczenie, jakie przedmowa do Encyklopedyi Diderot'a i d'Alambert'a miała dla przeszłego, ale widzi w niej tylko odźwierciedlenie części naukowej swojej własnej doktryny z pominięciem uczuciowej i religijnej. Ocena ta była jedną z przyczyn późniejszego zerwania. Sam C. widział w swej pracy program całej przyszłej filozofii pozytywnej, a tytuł „polityka" zaznacza, że głównym zadaniem tej filozofii będzie przekształcenie społeczeństwa. W 1823 roku nastąpiło zerwanie stosunków, spowodowane cofnięciem się C-a od zamierzonego wspólnie wydawnictwa. W roku 1825 (19 lutego) C. ożenił się z panną Karoliną Massin; ślub ten, początkowo tylko cywilny, został pobłogosławiony w grudniu tegoż roku przez ks. Lamennais. Wydał on w tym czasie: „Considérations philosophiques sur les sciences et les savants" (1825) i „Considérations sur le pouvoir spirituel" (1826), umieszczone w „Producteur", piśmie St. Simonistów. Wkrótce jednak zrywa i z St. Simonistami, wyśmiewając ich „sentymentalizm" i „rodzaj wcielenia boskiego w St. Simonie". Przerzuca się na stronę nauk ścisłych i poświęca im 16 lat studyów (1822—1838), nie zapominając o społeczeństwie i jego przekształceniu, do którego miał wrócić po tej niezbędnej pracy przygotowawczej. Od tej chwili toruje sobie drogę niezależną. W roku 1826 ogłosił C. w mieszkaniu swojem wykład kursu filozofii pozytywnej, w celu przygotowania się do wydania tego kursu. Pierwsze wykłady były bardzo szczęśliwe: uczęszczało na nie kilka znakomitości, jak Al. Humboldt, Poinsot, Blainville, Carnot (syn) i później głośni Mignet i Thiers; lecz niebawem przerwane zostały wskutek choroby prelegenta. Było to zapalenie mózgu, spowodowane nadmiarem pracy, a którego nieumiejętna psychiatrya ówczesna nie omieszkała pogorszyć. Wreszcie żona zabrała go z zakładu Esquirola, w którym męczony był przez 8 miesięcy, i troskliwością swoją przywróciła mu zdrowie, jak to niejednokrotnie sam później przyznawał. W styczniu 1829 roku odzyskał siły umysłowe i fizyczne do tego

Digitized by Google

stopnia, że mógł rozpocząć ponownie wykłady. Uczęszczali na nie: Fourier, Blainville, Broussais, Esquirol i inni. Powtórzył je w Athenaeum w grudniu tegoż roku, a po tym podwójnym wykładzie przystąpił do napisania „Kursu filozofii pozytywnej". Dzieło to, przypisane Fourrierowi i Blainville'owi, składa się z 6 tomów, obejmujących 60 wykładów. Pierwsze trzy tomy zajmują: „Philosophie mathématique" (1830), „Ph. astronomique et physique" (1835), „Ph. chimique et biologique" (1838). Od tego roku powraca C. do umiejętności społecznej, której poświęca trzy ostatnie tomy wydawnictwa: „Partie dogmatique de la philosophie sociale" (1839), „Partie historique" (1840) i „Complément de la philosophie sociale et conclusions" (1842). W tym samym czasie, gdy wychodziły ostatnie trzy tomy „kursu", nastąpiło poróżnienie się i zerwanie ostateczne z żoną. Główną przyczyną jego była, zdaje się, niezgodność usposobień. Przynajmniej już w kilka miesięcy po ślubie pisze C. do swego przyjaciela: „Nie życzyłbym takiego szczęścia najgorszemu wrogowi". Skarży się na niezadowolenie potrzeb serca, uznając zalety umysłowe żony. Ona jednak wykazała wiele poświęcenia, pielęgnując go w ciężkiej chorobie, połączonej z objawami szaleństwa, i, jak sam przyznawał, ocaliła go. Niezadowolenie wzrosło, szczególniej zaczynając od roku 1838. W tym czasie mianowicie C., przystępując do pisania socyologii, zmienił zupełnie tryb życia umysłowego. Odrzuciwszy wszelkie dzieła naukowe, czyta on teraz wyłącznie poezyę i książki religijne. Studyuje po włosku Danta i Petrarkę, Aryosta i Tassa; czytuje Calderona i Cervantesa, Miltona i Shakespeare'a, nie wykazując najmniejszej sympatyi do Niemców, z których nawet Szyllera uważa za niezręcznego naśladowcę Shakespeare'a. Obok tego codziennie odczytuje po kilka kartek Naśladowania Chrystusa i często słucha muzyki w operze włoskiej. Być może, iż to podniecenie uczuciowości, połączone z reakcyą wskutek długiego wyłącznego poświęcenia się czynności czysto intellektualnej, wobec przeważnie intellektualistycznego i mało uczuciowego charakteru żony, stało się przyczyną ostatecznego poróżnienia się z nią. W roku 1842 odjechała ona bezpowrotnie. C. czuje najpierw wielką ulgę po 17 latach przymusu; lecz spokój ten był smutny i zimny. W parę lat później znalazł C. w osobie pani Klotyldy de Vaux, skazanej również na samotność wskutek wyroku sądowego na jej męża, przyjaciółkę, której przywiązanie lepiej odpowiadało jego sercu. Czysta miłość ta trwała tylko 10 miesięcy; d. 5 kwietnia 1846 roku umarła pani de Vaux, mając zaledwie 32 lata, a pamięć o niej zostaje dla C-a tem, czem wspomnienie o Beatryczy dla Dantego. Wydanie „Kursu" stanowi zaledwie połowę dzieła C-a. Czyni ono zadość potrzebom umysłu; dla serca stworzył C. religię ludzkości, która we Francyi przetrwała prawie jego dzieło naukowe. Po dziś dzień zbierają się jej wyznawcy w rocznicę śmierci C-a, aby uczcić jego pamięć. Gdy w r. 1848 rewolucya stworzyła warunki większej wolności,—corocznie miewane wykłady C-a służyły nieraz za powód do zatargów z policyą—założył on towarzystwo pozytywistów, w którem wygłosił (w lipcu) odczyt p. t. „Discours sur l'ensemble du positivisme". Jest to wstęp do religii ludzkości. Zasadniczą myślą tego przemówienia jest „organizacya bez Boga i króla przez kult systematyczny ludzkości". Wydaje C. następnie kilka drobnych pisemek w tym przedmiocie, wreszcie w r. 1849, popierany przez ministra Bineau i przez Vieillard'a, dawnego nauczyciela Ludwika-Napoleona, wygłasza jej zasady w odczytach publicznych, w Palais-Mazarin p. t. „Cours philosophique sur l'histoire générale de l'humanité". Wykłady te posłużyły za podstawę do dzieła, które C. wydał w trzech tomach (1851—1854), p. t. „Système de politique positive", przypisanych „świętej pamięci, jego wiecznej przyjaciółki p. Klotyldy de Vaux". Krótki wykład religii swojej dał C, w „Catéchisme positiviste ou Sommaire exposition de la religion universelle" (1852). Jednocześnie wyłożył jej zasady w liście do cesarza Rossyi, Mikołaja, w którym roztacza swoje poglądy na posłannictwo jego dziejowe. Prócz tego wydał broszurę p. t. „Appel aux conservateurs" (Paryż 1855). Filozof dziwaczał teraz coraz bardziej; uważając siebie za twórcę nowej religii i za „wielkiego kapłana ludzkości", wiódł życie odosobnione, otoczony tylko bezwzględnymi wielbicielami, jak Robinet, poróżnił się nawet z największymi przyjaciółmi i uczniami, jak Littré, de Blignières i inni. Życie pędził według reguły: wstawał o 5-ej z rana, długo modlił się i medytował, potem pisał do 7-ej wieczorem; czytywał codzień rozdział z Naśladowania Chrystusa i jednę pieśń Danta. Wieczorem, a w niedzielę po południu, przyjmował odwiedziny, przeważnie uczniów i robotników. W środę odwiedzał grób Klotyldy de Vaux. Jadł bardzo mało, ważąc porcye chleba i mięsa. Rozpoczął jeszcze dzieło treści metafizycznej p. t. „Synthèse subjective ou Système Universel des

Fig. 78. Comte August.

Digitized by Google

conceptions propres à l'Etat normal de l'Humanité", którego 1-szy tom wyszedł w r. 1856. W r. 1857 9 września zmarł na wyczerpanie, spowodowane dyetą, nadmiarem pracy i rakiem żołądka. Pochowany jest na Père Lachaise. Nauka C-a znalazła licznych zwolenników i naśladowców we wszystkich krajach Europy. Kurs filozofii natychmiast po ukazaniu się w oryginale wyszedł w dwóch przekładach niemieckich. W Anglii szerzyli jego doktrynę: Mill i Bain, a gdy w r. 1844 i 1852 stracił C. obie posady w politechnice, które były źródłem jego utrzymania, przysyłali mu składkę na potrzeby życia; później podobnąż składkę zbierali jego uczniowie we Francyi. Z nich najznakomitszym był Littré; religijny kierunek przedstawia Lafitte, który odziedziczył „wielkie kapłaństwo".

2. *Filozofia pozytywna.* Zadaniem filozofii pozytywnej jest: położyć koniec tysiącoletniemu błędowi, jakoby dla nas przystępną była jakaś inna wiedza, prócz wiedzy faktów, t. j. zjawisk i ich stosunku. Nie poznajemy nigdy ani istoty zjawisk, ani ich ostatecznych przyczyn lub celów, lecz jedynie tylko stałe stosunki następstwa i podobieństwa faktów, a jednostajność tych stosunków nazywamy prawami. Z przyczyn znamy tylko najbliższe, zjawiskowe; gdy jedno zjawisko stale następuje po drugiem, nazywamy to drugie przyczyną pierwszego. Nie należy jednak narzekać na niedostateczność naszej wiedzy: znając związek przyczynowy między zjawiskami, możemy kierować niemi według naszej woli, oraz je przewidywać: savoir pour prévoir. Jakkolwiek taka wiedza względna zupełnie wystarcza dla celów ludzkich, jednak oddawna usiłowano osiągnąć wiedzę bezwzględną, lub sądzono nawet, że jest już zdobyta, a błędu tego nie pozbyli się, zdaniem C-a, nawet tacy poprzednicy pozytywizmu, jak Bacon i Kartezyusz. W ten sposób odrzuca C. metafizykę, jako naukę o istocie wszechrzeczy, a filozofii, którą utożsamia z wiedzą ścisłą, zakreśla zadanie czysto praktyczne—służenia celom ludzkim. O ile ten ostatni punkt jest doniosłym, wskazując za zadanie filozofom studya, mające związek z życiem, a zwłaszcza społecznem, którego naukowe przeobrażenie stanowi główne ognisko i ostateczny cel filozofii pozytywnej, o tyle z drugiej strony niesłusznem jest u C-a roszczenie sobie prawa do pierwszeństwa w uznaniu względności poznania ludzkiego, a nie możliwem wykreślenie metafizyki. Bardzo wielu filozofów, zaczynając od starożytności (eleaci, sofiści) wygłaszało względność naszego poznania, a wyjaśnienie i dowodzenie tego, co C. dogmatycznie przyjmuje, było wynikiem pracy stopniowej szeregu pokoleń, uwieńczonej dziełem Kanta. Z drugiej strony jednak człowiek nie może obejść się bez jakichkolwiek odpowiedzi na pytania, dotyczące istoty rzeczy, a brak pewnej wiedzy zastępuje przypuszczeniami i wiarą. W ten sposób próba zniesienia metafizyki jest zupełnie chybioną; najbliżsi już następcy C-a nie mogli się utrzymać na tym ostrzu i wpadli w najsłabszą z metafizyk—materyalistyczną. Sam zresztą C., chociaż uznawał fakta za jedyne źródło wiedzy, nie hołdował jednak empiryzmowi; „każde pojedyńcze spostrzeżenie, powiada on, jest bezużyteczne i niepewne, a dopiero nabiera wartości, gdy zostanie ustalone i wyjaśnione przy pomocy teoryi, a połączone z innemi spostrzeżeniami za pomocą prawa. Tem się różni spostrzeżenie uczonego od zwykłych spostrzeżeń potocznych".

3. *Prawo trzech stanów i klasyfikacya umiejętności.* Wygłaszane od r. 1822 prawo trzech stanów twierdzi, że ideje ludzkości o wszechrzeczach przechodzą przez trzy stopnie, czyli stany: teologiczny, metafizyczny i naukowy, czyli pozytywny. Z początku człowiek przypisuje wszystkie zjawiska przyrody czynnikom nadprzyrodzonym, istotom obdarzonym wolą i rozumem, które usiłuje przebłagać ofiarą i modlitwą, aby wywołać pożądany dla siebie przebieg wypadków. Jest to stan teologiczny czyli fikcyjny. Trzy jego okresy stanowią: fetyszyzm, politeizm i monoteizm: Następnie człowiek spostrzega, że wypadki nie zmieniają się stosownie do jego woli; niezmienny ich bieg lub peryodyczne następstwo każe je przypisywać pewnym istnościom czyli własnościom utajonym lub siłom zupełnie abstrakcyjnym (np. obawa próżni, siła lecznicza i t. p.), które mają tłómaczyć prawidłowość zjawisk, tak jak poprzednio wolą bóstw tłómaczono ich anomalie. Jest to stan metafizyczny czyli abstrakcyjny. Wreszcie ludzie dostrzegają, że te własności są tylko prostemi pojęciami, nic nietłómaczącemi; że przyczyną zjawisk mogą być tylko inne zjawiska, poprzedzające je lub stale im towarzyszące, a taki stały porządek stanowi prawo przyrody. Jest to stan pozytywny czyli naukowy, do którego dąży wiedza ludzka. Z początku człowiek nadaje byt swoim wymysłom (fikcyom), następnie swoim abstrakcyom (uogólnieniom), w końcu zadawalnia się znajomością stosunków, zjawisk i praw przyrody. Wyjaśnienie samych praw lub początku świata leży po-za granicami poznania ludzkiego; ateizm jest również mało uzasadniony, jak i hypotezy teistyczne; a jeśli C. sam uważa za rzecz prawdopodobniejszą ślepo działający mechanizm, niż wszechświat ułożony według planu, wypowiada to z całą świadomością, że robi przypuszczenie, które nigdy nie podniesie się do godności teoryi naukowej. Początek i koniec rzeczy zostaną nazawsze po-za granicami wiedzy. Większa część uczniów, przyjmując zasady mistrza, zapomniała o jego wnioskach i nie naśladowała jego wstrzemięźliwości w sądach o rzeczach nieznanych. Nie tylko myśl ludzka, jako całość, ale i każda z poszczególnych gałęzi wiedzy przechodzi przez wymienione trzy stopnie rozwoju, lecz nie każda przebiega je jednakowo prędko. Jedne znajdują się już w stanie pozytywnym, inne (do których nie możemy zastosować rachunku) nie wyszły jeszcze ze stanu metafizycznego lub teologicznego. C. opiera swoją klasyfikacyę umiejętności na rozważaniu tego, które z nich i w jakim porządku doścignęły stanu pozytywnego. Rozróżnia on przedewszystkiem umiejętności abstrakcyjne, które jedynie bierze pod uwagę w klasyfikacyi, t. j. takie, które rozwa-

Digitized by Google

żają „zjawiska“, nie zaś „przedmioty“. Umiejętności abstrakcyjne (np. biologia) badają prawa przyrodnicze najogólniejsze, z których jeszcze nie można wyprowadzić zjawisk spostrzeganych, gdyż te są wynikiem bardzo wielu rozmaitych praw; natomiast umiejętności konkretne (np. botanika i zoologia), zajmują się połączeniem praw istniejącem w danym przedmiocie. Tak dąb lub lew są objawem bardzo wielu praw, nie tylko biologicznych, lecz chemicznych, fizycznych i matematycznych. Umiejętności konkretne wykluczone są z klasyfikacyi, jako niedość rozwinięte; polegają one bowiem na prawach zdobytych przez umiej. abstrakcyjne. Abstrakcyjnych umiejętności liczy C. sześć; ułożone one są w takim porządku, że każda następna opiera się na prawdach zdobytych przez poprzednie i dodaje do nich swoje nowe; pierwsza zaś nie wymaga żadnych poprzednich. Każda następująca jest więc zarazem bardziej szczegółową (co do przedmiotu) i bardziej skomplikowaną. W ten sposób otrzymujemy takie stopniowanie: 1) Matematyka (nauka o liczbach, geometrya i mechanika). 2) Astronomia, 3) Fizyka, 4) Chemia, 5) Biologia czyli fizyologia, 6) Socyologia czyli nauka o społeczeństwie. Każda z tych umiejętności może rozwijać się pomyślnie dopiero wtedy, gdy poznane zostaną dokładnie prawa poprzednich, a znajomość metody prostszej jest najlepszą szkołą przygotowawczą do bardziej skomplikowanych. Tak nauka o liczbach (algebra i arytmetyka) nie opiera się na żadnych prawach, prócz swoich własnych; prawdy geometryczne opierają się na znajomości praw liczb, dodając do nich nowe, dotyczące rozciągłości. Mechanika, prócz znajomości liczb i rozciągłości, wprowadza nową—prawa równowagi i ruchu. Zjawiska astronomiczne opierają się na trzech poprzednich z dodaniem nowego prawa ciążenia. Fizyka opiera się na tych samych i na astronomii, gdyż zjawiska na ziemi zależą od ciążenia i ruchu ziemi. Dzieli ją C. na 5 części: barologię czyli naukę o ciężkości; termologię—o cieple; akustykę—o dźwięku; optykę—o świetle, i elektrologię—o elektryczności, usiłując i te części ułożyć według porządku stopniowego. Zjawiska chemiczne zależne są od wszystkich poprzednich praw i prócz tego od swoich własnych; fizyologiczne w ten sam sposób spoczywają na fizycznych, chemicznych i innych, a socyologiczne zależą od wszystkich poprzednich. Matematyka wstąpiła najpierwej w okres pozytywizmu, chemia i biologia dopiero niedawno; wprowadzenie metody pozytywnej do umiejętności o społeczeństwie stanowi zadanie socyologii C-a, do której niebawem przechodzimy.—Prawo trzech stanów nie jest pomysłem zupełnie nowym. St. Simon wygłosił je w r. 1813, przyznając, że je zawdzięcza przyjacielowi swemu, doktorowi Burdin. Wcześniej jeszcze Turgot w swojem „Discours sur le progrès de l'esprit humain“ 1750 rozróżnia trzy podobne stopnie, stosując je zresztą tylko do umiejętności. Ale nikt nie nadał im takiej rozległości i nie przeprowadził ich z taką konsekwencyą, jak Comte. Jego klasyfikacya umiejętności grzeszy jednostronnością i ułomnością: opiera się wyłącznie na przedmiocie umiejętności, pomijając stanowisko i metodę, (która ma być według C-a jedną dla wszystkich nauk) i, nie mówiąc już o naukach konkretnych, pomija lub wyklucza szereg innych (że wspomnimy tylko psychologię, tak rdzennie różniącą się od innych nauk metodą i stanowiskiem), które istnieją w rzeczywistości, ale nie dały się podciągnąć pod zbyt prosty schemat C-a. Nie mniej jednak i to „prawo“, i klasyfikacya nie mogą być zaliczone do rzędu rzeczy przemijających bez śladu w dziejach myśli. Oddziaływanie, zwłaszcza klasyfikacyi, na rozmaite umiejętności poszczególne jest bardzo rozległe, chociaż może nie zawsze dodatnie.

4. Socyologia. W tym samym czasie, gdy C. usiłował utrwalić naukę społeczną na podstawach pozytywnych, rozpowszechnione były we Francyi doktryny, odpowiadające dwom poprzednim stanom rozwoju. Bonald i de Maistre, wymagający bezwzględnej władzy dla papieża i monarchów, a popierający ją interwencyą boską w sprawy tego świata, przedstawiali stopień teologiczny; doktryny rewolucyi, walczące w imieniu abstrakcyjnej „natury ludzkiej“, wygłaszające równość i wszechwładztwo ludu, opierały się na abstrakcyach, które właściwe są według C-a tylko metafizycznemu okresowi wiedzy. Twierdzenia te, tak sądził, dobre były do zwalczenia błędów teologicznych, ale nie wystarczają do ugruntowania wiedzy pozytywnej. Socyologia stanie się umiejętnością, gdy będzie mogła, jak inne umiejętności, wygłosić prawa. Już Monteskiusz wprowadził pojęcie prawa do polityki, Condorcet dodał do tego pojęcie postępu. C. idzie dalej. Socyologia powinna posługiwać się tą samą metodą, co i przyrodoznawstwo, t. j. doświadczeniem, indukcyą i dedukcyą. Ponieważ jednak w socyologii niedostępne nam są pierwiastki, od których zaczynamy w przyrodoznawstwie, lecz tylko skomplikowany wynik, więc i metoda tu jest odwrotna: w wiedzy o świecie nieorganicznym prawa zjawisk złożonych wyprowadza się dedukcyjnie ze zdobytych drogą indukcyi praw zjawisk prostych; w socyologii prawa odkrywa się drogą doświadczenia (historycznego), a dedukcya (z ustanowionych przez biologię praw, dotyczących natury ludzkiej) służy jedynie do ich potwierdzenia. Nie same tylko prawa natury ludzkiej składają się na wytworzenie zjawisk społecznych, lecz przedewszystkiem potęgujący się coraz bardziej wpływ przeszłości; dla tego też znajomość dziejów stanowi podstawę dla badań socyologicznych—twierdzenie, o którem najmniej pamiętali uczniowie C-a. Socyologia czyli fizyka społeczna dzieli się na dwie części: statykę i dynamikę. W obu panującemi pojęciami są: porządek i postęp. Pierwsza rozważa stany równowagi (warunki bytu, trwania i współistnienia społeczeństw), druga—ich „rozwoju,“ wyraz, którym chętniej posługuje się C. niż „postępem“, mającym znaczenie raczej moralne niż naukowe. Zasadniczem pojęciem statyki jest zgodność czyli współudział i wzajemna zależność zjawisk społecznych (Consensus social). Wszystkie części tego organizmu: wiedza,

Digitized by Google

sztuka, religia, polityka. przemysł są w najściślejszej harmonii i zależności wzajemnej. Człowiek prócz popędów egoistycznych ma wrodzony instynkt społeczny, popychający go bezinteresownie do ludzi, oraz pewien stopień życzliwości. W społeczeństwie ścierają się ustawicznie altruizm (miłość bliźniego) z egoizmem, oraz popęd do pracy z wrodzonem lenistwem, niechęcią do uregulowanej działalności. Siła społeczeństwa zależy od przewagi szlachetniejszych popędów; są one czynnikami ducha postępowego, przeciwne zaś im—konserwatywnego. Walka tych dwóch czynników stanowi jeden z głównych żywiołów społecznego życia; drugim, nie mniej ważnym, jak rodzina. Kobiety stoją o tyle wyżej od mężczyzn pod względem rozwoju współczucia i uczuć społecznych, o ile niższe są pod względem rozumu i sądu; dla tego powinne ulegać w zupełności mężczyznom. Wysoko ceni C. rodzinę, jako szkołę altruizmu, i chwali surowość katolicyzmu pod względem nierozerwalności małżeństwa. Trzecim żywiołem jest coraz bardziej wzrastający współudział ludzi w produkcyi. C. zaznacza szkodliwy wpływ wytwarzającego się wskutek tego podziału pracy, czyniącego człowieka ograniczonym i samolubnym. Objawia się on i w ciałach naukowych—w specyalizacyi uczonych, którzy, każdy zagłębiony w swoim zakątku wiedzy, nie chcą nic wiedzieć o potrzebach i postępie społeczeństwa. Przeciwdziałać temu należy za pomocą liberalnych instytucyj do wychowania młodzieży. Prócz tego chce C., aby władza duchowna, złożona z filozofów i obdarzona największą powagą w kierownictwie rzeczy umysłowych i moralnych, uświadamiała ustawicznie wszystkim członkom społeczeństwa interesa całości. Ażeby myśl tę uczynić zrozumiałą, przypomnieć należy pogląd C-a na naukowy charakter socyologii. Nikt, powiada filozof, nieżąda wolności opinii w kwestyach, dotyczących astronomii lub medycyny, ale przyjmuje zdobycze wiedzy. Jeśli zaś w polityce każdy uważa się za uprawnionego do wydawania sądu bez naukowego przygotowania, zależy to od przejściowego stanu i nieścisłości socyologii. Skoro zaś umiejętność ta przejdzie do stanu wiedzy pozytywnej, tylko ludzie specyalnie wykształceni powołani będą do rozstrzygania zagadnień społecznych, a z takich właśnie teoretyków składać się ma owo duchowieństwo. Powaga jego będzie zależała od tego warunku, aby samo nie brało udziału we władzy cywilnej i żeby było w swoim zakresie od niej niezależne. Poruczone mu będzie tylko wychowanie młodzieży. Władzę świecką chce C. złożyć w ręce arystokracyi kapitalistycznej, z bankierami na czele (znaczenie tego ob. niżej w ust. 6-ym). Dynamika opiera się na zasadzie rozwoju. Postęp społeczeństwa polega na przewadze stopniowej wyższych skłonności l u d z k i c h nad niższemi, zwierzęcemi. Naszym obowiązkiem—zbliżanie się do ideału zupełnego opanowania drugich przez pierwsze. Najważniejszym czynnikiem rozwoju jest rozum, któremu przypada rola kierownicza; używając porównania Milla, rozum jest sternikiem nawy, którą popycha siła uczucia. Dla tego też dzieje ludzkie zostają w przeważnej zależności od historyi przekonań intellektualnych, te zaś znowu podpadają pod znane prawo rozwoju. W związku z przejściem od teologicznego stanu myślenia do pozytywnego zostaje postęp od życia wojowniczego do przemysłowego, a ten przygotowany był przez poprzedni, tak, jak duch religijny przygotowywa naukowy. Okres wojowniczy wyrobił nawyknienie do porządku, a niewolnictwo przyzwyczaiło do pracy. Przejściowemu stanowi metafizycznemu odpowiada polityczna władza prawników (wieki średnie). Takie są ogólne zasady, których dalszy rozwój i sprawdzenie na faktach historycznych stanowi filozofię dziejów.

5. Filozofia dziejów, ob. C o m t e'a H i s t o r y o z o f i a.

6. Religia ludzkości i przyszłość społeczeństwa. „Zasadą jej — miłość, podstawą—porządek, celem—postęp", tak charakteryzuje C. stworzoną przez siebie r e l i g i ę l u d z k o ś c i. W religii tej niema Boga, ani nieśmiertelności innej, jak tylko w pamięci potomnych. Celem jej „systematyzacya" życia ludzkiego, dążenie do jedności; dogmatami są twierdzenia naukowe. Przedmiotem jej czci—ludzkość, która jest „Wielką Istotą" („Grand Etre"); jej-to należy się wdzięczność za wszystkie dobrodziejstwa, z których korzystamy w życiu, gdyż człowiek jest przedewszystkiem wytworem społeczeństwa. Obok ludzkości przedmiotem czci ma być ziemia pod nazwą Wielkiego Fetysza (G r a n d F é t i c h e) i przestrzeń pod nazwą Wielkiego Ośrodka (G r a n d M i l i e u), jako warunki niezbędne i najbardziej wpływające na życie ludzkie. Kult jest dwojaki. Prywatny—polega na czci kobiet, mianowicie: matki, żony i córki, których pamięć lub wyobrażenie pełni rolę aniołów stróżów naszego życia. Te trzy istoty są źródłem trzech podstawowych uczuć społecznych: szacunku, przywiązania i dobroci. Modlitwa składa się ze wspomnienia tych osób, któremu usiłujemy nadać jak największą żywość, oraz z wylewu uczuć, do którego może przyczynić się czytanie urywków z najlepszych poetów. C., który lubiał wszystko regulować i systematyzować, wyznaczył ilość godzin (2 codziennie, rozbite na trzy części: z rana, w środku pracy i przed snem), przeznaczonych na modlitwę, i sam codziennie modlił się do p. de Vaux. Kult publiczny polega na wspomnieniu znakomitych ludzi, którzy oddali usługi ludzkości. Na cześć ich nazwane są miesiące, których ustanawia C. 13: Mojżesza, Homera, Arystotelesa, Archimedesa, Cezara, św. Pawła, Karola Wielkiego, Danta, Guttenberga, Szekspira, Descartes'a, Fryderyka II i Bichat'a. Każdy miesiąc ma 28 dni, a każdy dzień swego patrona. Do kultu należy pewna ilość świąt i dziewięć Sakramentów społecznych. Są to epoki stanowcze w życiu człowieka: 1) l a p r é s e n t a t i o n (narodzenie); 2) l'i n i t i a t i o n (w 14-tym roku); 3) l'a d m i s s i o n (w 21 roku); 4) l a d e s t i n a t i o n (wybór powołania); 5) l e m a r i a g e (ślub dla mężczyzn począwszy od 29

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

r. dla kobiet od 21); 6) la maturité (w r. 42-m); 7) la retraite (w 63-im); 8) la transformation (śmierć); 9) l'incorporation w siedm lat po śmierci. Jest to sąd nad umarłym, który zresztą nie ma na celu potępienia, lecz jedynie uznanie zasług. Każdy może przed śmiercią oświadczyć, że nie życzy sobie sądu. Kto zaś ulega mu i okaże się godnym, tego załączają do zbiorowej Wielkiej Istoty, tj. ludzkości; odtąd używa on „podmiotowej" nieśmiertelności w pamięci potomnych, a zwłoki jego przenoszą się do gaju świętego, który powinien otaczać każdą świątynię ludzkości". Religia powinna przyzwyczaić ludzi, aby widzieli w tem wystarczającą nagrodę za życie poświęcone na służbę ludzkości. C. dał także (w 4-tym tomie „Système do politique positive") liturgię i ceremoniał obchodów, ułożył modlitwy i zalecił rodzaj znaku symbolicznego, podobny do znaku krzyża (mianowicie dotykanie punktów czaski, odpowiadających siedliskom trzech zasadniczych władz umysłowych). Oto początek modlitwy wstępnej: „O potęgo najwyższa, któraś dotąd pod innemi imionami prowadziła dzieci swoje, ale któraś w tem pokoleniu objawiła się we własnej osobie i dałaś poznać wszystkim wiekom przyszłym, przez sługę twego Augusta Comte'a chwalimy cię" i t. d.—Religia ludzkości ma licznych adeptów, nietylko w Paryżu, ale w Anglii, Szwecyi, w Stanach Zjednoczonych i Brazylii; należą do niej w Anglii tacy głośni pisarze, jak Bridges, Congreve, Harrison, Morison i in. Trafnie scharakteryzował ją Huxley nazwą katolicyzmu bez chrześciaństwa: istotnie, C. nie tylko zapożyczył się u katolicyzmu pod względem obrządków i kultu, ale i przejął jego charakter autokratyczny, a siebie samego podniósł do godności papieża pozytywizmu. Nietolerancyę posuwa C. tak daleko, że, chcąc poskromić „buntownicze zapędy rozumu" przeciwko sercu, ogranicza badanie naukowe jedynie do rzeczy, które mogą być użyteczne, stara się usunąć nadmiar wykształcenia z wychowania, potępia ducha badania i ogranicza lekturę do setki książek, proponując zniszczenie wszystkich pozostałych. Radzi również tępienie roślin i zwierząt bezużytecznych; natomiast użytecznym, jako przyjaciołom ludzkości, zostawia miejsce w Wielkiej Istocie. Do tegoż okresu życia Comte'a, co i religia ludzkości, do okresu „podmiotowego", czyli „przewagi serca nad rozumem", należą i myśli jego, dotyczące przyszłości społeczeństwa, wyłożone w tem samem dziele (Politique positive). Podstawą ich jest idea „żyć dla innych (Vivre pour autrui). Wychowanie i karność moralna powinny dążyć do jednego celu: zapewnić przewagę altruizmu nad egoizmem. Każdy pracujący na jakiemkolwiek polu powinien uważać pracę swoją, nie jako źródło własnej korzyści, lecz jako czynność dla społeczeństwa; w zarobku swoim nie powinien widzieć nagrody, lecz zapomogę, udzielaną mu przez społeczeństwo, aby dalej mógł pracować, a rozmiary tej zapomogi zależą od tego, ile społeczeństwo w danych warunkach może mu udzielić, bez krzywdy dla słusznych wymagań innych. Ideje te stosuje C. zwłaszcza do kapitalistów, którym wyznacza bardzo wybitne stanowisko w przyszłem społeczeństwie. Wszyscy bogacze powinni być tak wychowani, ażeby wstydzili się próżniactwa i kochali pracę. Każdy z nich powinien widzieć we własności swojej depozyt, który został złożony w ręce jego przez poprzednie pokolenia, ażeby rozporządzał nim z korzyścią dla współczesnych i potomnych. Dla tego nie powinien go trwonić, a nawet z dochodów używać na własne potrzeby tyle jedynie, ile wymaga konieczność, nadmiar zaś przeznaczać na powiększenie przedsiębierstwa i polepszenie losu pracujących. Taka rola kapitalisty jako administratora wymaga od niego pewnych zdolności; przypuszcza też C., że, przy odpowiedniem wychowaniu moralnem, ojciec kapitalista, widząc małe zdolności syna, zapisze raczej majątek obcemu. Z drugiej strony, jeśli człowiek wysoce uzdolniony do kierownictwa jakiemkolwiek przedsiębierstwem, nie ma odpowiedniego kapitału, powinno mu go udzielić społeczeństwo (drogą składek). Kapitaliści występują więc w roli kierowników przemysłowego życia społeczeństwa; podobneż stanowisko względem życia duchowego zająć powinno duchowieństwo, tj. klasa filozofów, wybieralnych i otrzymujących pensyę od państwa; powinni się oni utrzymywać z tej szczupłej pensyi i nie mieć żadnych innych dochodów ani bogactw. Ażeby zasłużyć na zaufanie mas, powinno duchowieństwo być również ubogie, jak te masy. Nie powinno też mieszać się w sprawy polityczne, wymagające odmiennych zdolności i innej metody, niż filozoficzna. Taką rolę, jak duchowieństwo w społeczeństwie, pełni kobieta w rodzinie: rola jej polega na uszlachetnieniu mężczyzny i wychowaniu dzieci (do 14 lat). Śluby są nierozerwalne, a poleca się nawet wieczne wdowieństwo (veuvage éternel). Niepowinno być posagów, ażeby usunąć poszukiwanie ręki dla interesu. C. nie dopuszcza klasy średniej jako pośrednika pomiędzy wielkiemi kapitałami a proletaryatem i nienawidzi wszelkiego parlamentaryzmu. Klasa pośredniej własności ma prędko zniknąć, a zadaniem bogaczy będzie dbać o proletaryat. Wynagrodzenie pracy będzie zawsze przedmiotem dobrowolnej umowy, ale nie powinno opadać niżej od minimum potrzeb robotnika. Każdy robotnik powinien mieć na własność dom z 7-iu pokojów ze wszystkiem potrzebnem dla życia rodziny. Wynagrodzenie składać się ma z 2-ch części: 1) płacy 100 franków miesięcznie; 2) zarobku tygodniowego, wynoszącego przeciętnie ok. 7 fr. dziennie.—Jako ocenę zasadniczej idei religii ludzkości i zostających w związku z nią planów przyszłego społeczeństwa, przytoczymy następujące słowa Milla: „Wielu zauważyło, jaką władzę może mieć nad uczuciem i uczynkami człowieka myśl o interesie całej ludzkości. Lecz nie znamy nikogo, ktoby przed Comtem wystawił w całem świetle wielkość tej idei. Dochodzi ona do nieznanych granic przeszłości, obejmuje wielostronną teraźniejszość i sięga w nieokreśloną i nieprzewidzianą przyszłość. Stawiając przed umysłem naszym istotę zbiorową, której ani początku ani końca określić nie możemy, idea ta odpowiada poczuciu nieskończoności,

Digitized by Google

tkwiącemu w głębi natury ludzkiej i stanowiącemu żywioł konieczny wszelkiego poznania. W wielkiej rostaczającej się przed nami tkaninie życia ludzkiego najlepiej znaną nam częścią jest przeszłość. Nie możemy jej służyć, tylko kochać ją... Najwyższe umysły, jak słusznie uważa C., nawet dziś obcują więcej z umarłymi, niż z żyjącymi, a obok nich z temi istotami idealnemi, które wystąpią na arenie życia w przyszłości i których nigdy nie ujrzą. Jeśli czcimy tych, którzy niegdyś okazali usługi ludzkości, to pracując na rzecz tego, czemu oni poświęcali swoje życie, pracujemy także dla tych dobroczyńców ludzkości. Ażeby zaś uszlachetniające znaczenie idei ludzkości mogło mieć całą swoję siłę i rzeczywistość, powinniśmy zgodnie z C-tem uważać tę Wielką Istotę tak, jak gdyby składała się jedynie z osób, które w przeszłości godnie spełniły rolę swoją w życiu".—Wpływ nauki Comte'a był ogromny; wytworzona przez uczniów jego szkoła pozytywizmu odbiegła wprawdzie w większej części swoich przedstawicieli od wzniosłych zasad i społecznych dążności twórcy, przyjmując (jak Littré), jedynie pierwszą (naukową) część jego doktryny, która wkrótce, w Anglii zwłaszcza, uległa przerobieniu i popularyzacyi. Zwolennikami i uczniami jego, w mniejszym lub większym stopniu zależnymi, są: Mill, Bain, Lewes, Spencer i in. Ta zmieniona, ale nie pogłębiona nauka szerzyła się z Anglii, oddziaływając powtórnie na Francyę i inne kraje; w tej też przeważnie formie weszła i u nas, jako jeden z czynników, w skład kierunku umysłowego, znanego pod nazwą pozytywizmu (ob.), z domieszkami zresztą najrozmaitszych ubocznych prądów i dążności. — Z dzieł o Comte'cie, bardzo licznych, ważniejsze są: Littré „Auguste Comte et la philosophie positive" (1863); Gruber „Aug. Comte, sa vie et sa doctrine" (przekł. z niemieckiego 1889). Wykład treściwy: Mill „Comte and positivism" (przekład francuski) 1865; Célestin de Blignères „Exposition abrégée et populaire de la philosophie et de la religion positives" (1857); Robinet „Notice sur l' oeuvre et la vie d' Aug. Comte" (1860). Po polsku wyszedł szereg artykułów, przeważnie o pozytywizmie. Z tych większe: Kaszewskiego „Bibl. W." (1869, II); Krupińskiego „O pozytywizmie" (Bibl. W. 1868 lipiec, sierpień, wrzesień); Pawlickiego „Studya nad pozytywizmem" (Warsz. 1886, początkowo w „Przegl. Pols." 1884, 5; 6) H. Struvego „Filozofia pozytywna" („B. W." 1874); Smolikowskiego „Religia pozytywna" („B. W." 1875, II, III); Ziemby „Pozytywizm" (Kraków 1872); Tyszyńskiego „Bibl. W." (1873 ,I); Limanowskiego „Socyologia Comte'a".—Czwarte wyd. „Cours de philosophie" (wyszło w 6-ciu tomach, 1877 r). WŁ. M. K.

Comte'a historyozofia czyli „studyum krytyczne rozwoju cywilizacyi" zajmuje w Kursie Filozofii Pozytywnej tomy V i VI; stanowi część Fizyki Społecznej czyli Socyologii, mianowicie Dynamikę Społeczną. Zasady metody pozytywnej, określenie postępu i praw dziejowych są wyłożone w tomie poprzednim, IV-m, jakoteż wykład Statystyki Społecznej. Tu obchodzi nas tylko określenie postępu. Jest ono bardzo rozległe, albowiem wiąże się z rozwijaniem się (évolution) całej przyrody organicznej: zaczyna się od roślin i najmniejszych żyjątek, wznosi się do ptaków i zwierząt ssących, następnie do zwierząt drapieżnych i małp, aż dosięgnie człowieka. W tym łańcuchu stworzeń stopniowo zmniejsza się przewaga czynności czysto organicznych, a wzrasta rozwój władz umysłowych i moralnych; nie dojdą one wszakże do zupełnego panowania nawet przy najwyższem udoskonaleniu człowieka (IV str. 442. 443 wyd. 2-go). Cywilizacya rozwija najszlachetniejsze skłonności i uczucia, poddaje instynkta osobiste i namiętności pod władzę umysłu i instynktów społecznych, osłabia wpływ pożądań fizycznych, np. pod względem ilości spożywanych pokarmów. „Gdy usuniemy na bok czczą i dziecinną dyskussyę metafizyków o wzroście szczęścia osobistego w rozmaitych epokach cywilizacyi, pozostanie nam wtedy jedna zasadnicza, ściśle naukowa idea, że postęp jest ciągłym rozwojem ludzkiej natury, pod wszelkiemi istotnemi względami, stosownie do potrzeb stałej harmonii podług niezmiennych praw rozwijania się (ewolucyi)". Jest też postęp udoskonaleniem, (perfectionnement) samych zdolności człowieka pod względem fizycznym, moralnym, umysłowym i politycznym. W historyi ludzkości za przewodnika stałego obrać należy dzieje rozumu ludzkiego, a przedewszystkiem historyę filozofii we wszelkich jej objawach (IV, 455—461, 273—278). Badając rozwój rozumu ludzkiego, C. odkrył, jak mniema, w r. 1822 „wielkie zasadnicze prawo, iż każde z głównych naszych naszych pojęć, każda gałąź wiedzy naszej przechodzi kolejno przez trzy odmienne stany: teologiczny czyli fikcyjny, metafizyczny czyli abstrakcyjny i naukowy czyli pozytywny. Pierwszy jest koniecznym punktem wyjścia dla umysłu ludzkiego, trzeci jest jego stanem stałym i określonym, drugi zaś służy wyłącznie za przejście pomiędzy dwoma poprzedniemi". Najwyższym wytworem okresu I-go było pojęcie jedynej najwyższej istoty zamiast wielu bóstw; ostatecznym wytworem okresu metafizycznego było pojęcie przyrody, jako jedynego źródła wszystkich zjawisk; najwyższym szczeblem, do którego zmierzać będzie filozofia pozytywna, jest możność pojęcia rozmaitych zjawisk w postaci objawów jedynego ogólnego faktu, jakim jest np. fakt ciążenia czyli attrakcyi (I, 8—10, IV, 463). Z takiemi wiadomościami przygotowawczemi przystępujemy do „części historycznej", a najprzód do wykładu: *I Epoki teologicznej*. Ta poczyna się od „fetyszyzmu, który ubóstwia w jednej chwili wszelkie ciało i wszelkie zjawisko". Człowiek dziki lub dziecko, ujrzawszy zegarek, wyobrażają sobie, tak samo, jak pies i małpa, że jest on zwierzęciem prawdziwem; zachodzi przecież tu ważna różnica, że człowiek, dzięki wyższości organizmu swego, jest zdolny z czasem wznieść się ponad fetyszyzm na wyższy szczebel umysłowy (V, 30 — 32). Nie przedstawiając faktów konkretnych, C-te wskazuje tylko murzynów i mieszkańców Oceanii, jako przedstawicieli fetyszyzmu, którego ślady

Digitized by Google

zresztą widzi i w późniejszych okresach, jak np. w pojęciu filozofii starożytnej o duszy świata, a nawet w panteizmie nowoczesnych metafizyków niemieckich. Powtarza z uznaniem formułę Bossuet'a: „Wszystko było Bogiem prócz Boga samego". Człowiek zostawał wtedy ciągle w stanie hallucynacyi, potrzebował wróżbiarzy i czarnoksiężników. Jednakże fetyszyzm wywarł pożyteczne wpływy na pracę umysłową i na uspołecznienie. Do politeizmu przejście stanowi cześć gwiazd (astrolatrie). Fetysz gwiazdowy jest tak od ziemi oddalony, że zbliża się do czystszego pojęcia bóstwa (V, 72—78). Przeobrażenie fetyszów na bogi dokonało się wtedy, gdy dostrzeżono w każdem ciele jakąś własność abstrakcyjną, gdy idee gatunkowe (spécifiques) wzięły przewagę nad indywidualnemi. Tak, wzrastanie podobne drzew w lesie dębowym wywołało w umyśle pojęcie drzewa abstrakcyjnego, a następnie i boga lasów. Wedle określenia in abstracto politeizm (wielobóstwo) wywołał wyrocznie, wieszczbiarstwo i poufałe stosunki ludzi z licznemi bóstwami, tamował zrozumienie niezmienności praw, ale w umysłowości podniecał spostrzegawczość, np. nad lotem ptaków, nad wnętrznościami zwierząt, zabijanych na ofiarę, nad grzmotami i różnemi zjawiskami meteorologicznemi; w sferze artystycznej wywoływał ruch w rzeźbiarstwie, malarstwie, budownictwie; w przemyśle miał wydoskonalić wyrób broni, gdyż wojna była głównem zatrudnieniem ludów wielobożnych (V, 88 — 120). Wszystkie wojny starożytne były religijne i bogowie brali bezpośredni udział w walce; lecz naród zwycięski nie tępił zwyciężonego, jak czynili żydzi i muzułmanie, nie żądał nawet od nikogo wyrzeczenia się swoich bogów, kazał tylko uznać je za niższe i podwładne względem bóstw zwycięskich. Tak rozrastać się mogły państwa do ogromnych rozmiarów, pod kierunkiem władzy wojskowej, która pochłaniała zarazem władzę duchowną niezgodnych i częstokroć ścierających się korporacyj kapłańskich. Z wojen wynikło niewolnictwo, które wywierało wpływ demoralizujący na panów. Politeizm przyczynił się jednak do podniesienia moralności przez wytworzenie czci przodków i patryotyzmu, przez wymaganie ablucyj i różnych oczyszczeń fizycznych, przez przypuszczenie kobiety do kapłaństwa; w tym okresie ludzkość wzniosła się do jednożeństwa, gdy fetyszyzm usposabiał do wielożeństwa (V, 140 — 148). In concreto politeizm ukazuje się w trzech formach zasadniczych niezbędnych: egipskiej, greckiej i rzymskiej. Przez pierwszą nazwę rozumieć należy nie sam Egipt, ale też Chaldeę, Persyę, Hindostan, Chiny, Mexico, Peruwię, jednem słowem: cywilizacye pierwotne. Zdaniem C-a, w tych wszystkich krajach istniała dziedziczność zatrudnień, ugruntowana na kastach, a kierownictwo najwyższe należało do kasty kapłańskiej. Wszystkie te państwa miały przeto rząd teokratyczny (V, 161—171). Zaznaczymy, że tego twierdzenia żaden historyk uznać nie może. Druga forma stosuje się tylko do Grecyi, a ma służyć za przejście od politeizmu teokratycznego do wojennego. W Grecyi wytworzyć się musiał nowy porządek, skutkiem rozczłonkowania ziemi z przyczyn geograficznych i zjednoczenia plemiennego, pod działaniem urządzeń społecznych, jedności języka, obyczajów etc. Teokracya nie mogła tu zakorzenić się przy kolonizacyi i nieustannych wojnach między państewkami; powstała więc klasa filozofów, oddana badaniom umysłowym, lecz bez cech kapłaństwa i wojownictwa. Gdyby się ten cudowny antagonizm zmienił o kilka stopni, wnet filozofowie, uczeni i artyści staliby się albo kapłanami, albo nędznymi niewolnikami, uczącymi dziatwę wojowników. Wielkie są dzieła filozofów greckich, a najbardziej godną zaznaczenia jest rozbudzona przez nich dążność naukowa, która wydała najpierw najprostszą formę pozytywizmu w geometryi Talesa, Pytagorasa, Archimedesa, w trygonometryi i geometryi niebieskiej Hipparcha, w zaczątkach nauk przyrodniczych i w całej działalności Muzeum Aleksandryjskiego (V. 172—186). C. roztacza nie mało trafnych rysów z życia dziejowego Grecyi, lecz określenia i wnioski jego ogólne nie mają dla historyka pożądanej ścisłości i powagi, gdyż zostały sformułowane bez uwzględnienia wojennych czynów Wschodu, a chociażby Assyryi i Persyi, jako też zdobyczy filozoficznych i naukowych w dziedzinie astronomii i matematyki, chociażby u Chaldeów i Hindów. — Rzym, zacząwszy od teokracyi (?), rozwinął silną organizacyę wojenną dzięki przymierzu, jakie zawrzeć miała kasta senatorska, czyli korporacya wodzów dziedzicznych, z ludem, czyli armią swoją. O tem przymierzu dokładnego wyobrażenia powziąć nie można, ponieważ C. nie przytacza tekstów historycznych, ani prawnych, tylko z dwóch wzmianek chronologicznych krańcowych domyślać się pozwala, że mówi o zagodzeniu walki patrycyuszów z plebejuszami. Podbijając wszelkie sąsiadujące narody, Rzym nie żywił do nich odrazy instynktowej, lecz przyjął przedziwną zasadę wcielania stopniowego, a wznosząc się ponad dziecinne zawiści Greków, przedłużał i rozpowszechniał umysłową ich pracę. Gdy cel ten osiągniętym został, rzeczpospolita przeistoczyła się na cesarstwo, pomimo morderstwa, „zarówno niedorzecznego, jak ohydnego", spełnionego na wielkim Cezarze w uniesieniu „fanatyzmu metafizycznego i wściekłości arystokratycznej". Cesarstwo było formą stopniowego chronicznego rozkładu i niszczenia organizmu, który ułożył się wybornie do celów wojennych, lecz nie mógł się przeobrazić i zastosować do innych przeznaczeń. Upadek dokonał się wśród niesłychanego poniżenia moralnego, bo nigdy brak celu i zasad nie stykał się z takiem nagromadzeniem władzy i bogactw (V, 191 — 195). Uderzającem jest przemilczenie o działalności prawniczej Rzymian, o wytworzonem za cesarstwa prawie wszech narodów (jus gentium), a nawet o Corpus juris Justyniana, tej kwintessencyi pracy umysłowej Rzymian, tym nieoszacowanym darze cywilizacyjnym, jaki po nich odziedziczyła ludzkość nowożytna.—Monoteizm wykluł się z politeizmu pod działaniem *a)* prawd geometrycznych, prowadzących do odgadywania praw przyrodzo-

Digitized by Google

nych *b*) wiary w przeznaczenie, fatum, któremu podlegały wszystkie bóstwa, *c*) zjednoczenia wielu narodów pod zwierzchnią władzą Rzymu. Atoli inicyatywa bezpośrednia wyszła z teokratycznej Judei, która była jakąś wyjątkową kolonią kasty kapłanów egipskich i chaldejskich, założoną sposobem próby, lub na przytułek dla monoteistów. Tę hazardowną hypotezę, czyli „to specyalne wyjaśnienie judaizmu" C., podaje za własne odkrycie, nie sprawdziwszy w szczegółach (V, 205 — 207). Największą zaletą monoteizmu było to, że w Wiekach Średnich przeprowadził rozdział władzy duchownej od świeckiej, że pogodził ludzi czynu z ludźmi myśli. Jest to zasługą nie monoteizmu muzułmańskiego, ani byzantyjskiego, lecz katolicyzmu rzymskiego. C. przeprowadza szczegółową analizę i uwydatnia ze stanowiska „statyki": mądre urządzenie hierarchii na zasadzie wyborczej, szeroko założonej, bo wszystkie klasy społeczeństwa ogarniającej; kosmopolityczną działalność zakonów; wychowanie specyalne duchowieństwa; nieomylność papieską, jako niezbędny warunek ostatecznego rozstrzygania sporów religijnych i ograniczenia natchnień nadprzyrodzonych; bezżeństwo księży; założenie państwa kościelnego; ze stanowiska zaś dynamiki: wychowywanie mas religijne; spowiedź uszną jako środek umoralnienia lepszy od dawnego dozoru urzędników państwowych (cenzorów w Rzymie); rozgrzeszenie religijne, chroniące człowieka od rozpaczy; ustalenie dogmatów dla prawowierności jak: grzech pierworodny, czyściec, boskość pierwszego założyciela systematu religijnego, transsubstancyacya, nadająca księdzu moc codziennej cudownej konsekracyi; wreszcie wprowadzenie mszy, która zastąpiła nader udatnie okrutne ofiary politeizmu. „Taki-to był ów organizm przedziwny, wzniosłe arcydzieło mądrości ludzkiej, kształtowane stopniowo w ciągu dziesięciu wieków od św. Pawła aż do energicznego Hildebranda, przy współdziałaniu mężów, z których dumnym podówczas mógł być rodzaj ludzki: Augustynów, Ambrożych, Hieronimów, Grzegorzów etc., przy pomocy monarchów, obdarzonych rzeczywistym geniuszem politycznym, Karola W-go, Alfreda W-go etc. Stała się też hierarchia papieska węzłem, łączącym rozmaite narody europejskie w Wiekach Średnich, a nawet w epoce upadku swego katolicyzm rozszerzył się samorzutnie po Indyach i Ameryce, o czem nie zamarzyłby najdumniejszy Rzymianin-politeista (V, 215—274). W tych spostrzeżeniach C. nie wiele przyznaje sobie, najczęściej powołuje się na De Maistre'a, raz na Pascal'a. Obok władzy duchownej wytwarzał się drugi czynnik ludzkości średniowiecznej: porządek świecki, doczesny, feudalny. C. usiłuje zbić upowszechnione twierdzenie, że feudalizm był wytworem Germanów; buduje „swoją teoryę", że i bez Germanów musiał feudalizm wytworzyć się z nadmiernego rozrostu Państwa Rzymskiego. Gdy system wojenny stał się niemożliwym, przeistoczyć się musiał na system obronny, a do takiego przeistoczenia dopomógł katolicyzm. Dla historyka rozumowanie to, nie poparte faktami i zakończone niezgodnym z rzeczywistością obrazem średniowiecza, znającego niby tylko wojny obronne, przekształcającego niewolników na poddanych, a wodzów na dyrektorów obszernej uprawy rolnej (V, 274—291) nie zasługuje na rozbiór. C. nie zna, ani urządzeń społecznych i państwowych, ani naczelnych wypadków, ani ruchu naukowego w historyi Wieków Srednich.—*II. Epoka Metafizyczna* zaczyna się od Bonifacego VIII, a więc od początku XIV w., i ciągnie do wielkiej rewolucyi francuskiej z końca XVIII w. Oba systematy, feudalny i katolicki, spełniwszy swe zadania, wypaczają się, zwalczają siebie wzajemnie i podpadają pod niszczące działanie ruchu rewolucyjnego, który objawia się w dwóch okresach: krytyki i filozofii negacyjnej (V, 349—362). Wiek krytyki, ograniczony przez C-a najprzód stuleciami XIV i XV, w dalszym wykładzie rozszerzył się na dwa następne stulecia, ponieważ oprócz dawniejszych herezyj, tłumionych środkami gwałtownemi przez papieżów, gwoli chimery panowania powszechnego i zdobywania władzy dziedzicznej dla swoich nepotów, ogarnął tymże okresem rozmaite postacie protestantyzmu (V, 381). Omawia skutki działalności Lutra i Kalwina, wstecznym nazywa ich ideał kościoła pierwotnego chrześciańskiego, wyjaśnia rozproszenie się protestantyzmu na niezliczone mnóstwo sekt, widzi w socynianizmie kładkę do filozoficznego deizmu, który miał stanąć na miejscu chrystyanizmu. A gdy się dokonało rozprzężenie systematu katolickiego, powstała niezmierna luka w organiźmie europejskim i rozmaite jego żywioły, pozbawione spójni umysłowej, popadły w antagonizm, który rozwiązał się na korzyść władzy królewskiej, wszędzie, z wyjątkiem Anglii, gdzie przewagi nabyła arystokracya (V, 401—406). Katolicyzm zdobył się na jedno tylko skuteczne wysilenie ku swemu odbudowaniu: na missye Zakonu Jezuickiego; zresztą zeszedł na stanowisko prostego stronnictwa, a szukając sojuszu z królami, musiał pochwalać najsprzeczniejsze z duchem swym czyny. Na widowni politycznej od Filipa II aż do Bonapartego odbywa się nieustanna walka pomiędzy instynktami wstecznemi dawnej organizacyi i duchem postępowym negacyjnym nowych sił społecznych. Nawet wielki Bossuet, pomimo swego instynktu kapłańskiego, musiał bronić niekonsekwentnych przywilejów gallikanizmu i zostać chwalcą urzędowym ministrów Ludwika XIV (V, 415—419). Powagę papieską zastępuje, o ile można, klasa dyplomatów, której pierwszem dziełem był Pokój Westfalski, a której zasługą w przyszłości może być utworzenie rzeczypospolitej europejskiej, wymarzonej przez Henryka IV i przeczuwanej przez Leibniza. Duch wojenny słabnie tak, że od XVII w. wojny zależnemi się stają od interesów handlowych (V, 442—446). Gdy protestantyzm okazał się niezdolnym do kierowania dalszym postępem społecznym, wtedy zaczęła się nowa faza nauki rewolucyjnej—Deizm, który nazwać można Wiekiem Voltaire'owskim. Najprzód filozofowie Hobbes, Spinoza i Bayle postawili na miejsce Stwórcy przyrodę, t. j. na miejsce Boga—boginię. Następnie dyskussya anty-teologiczna przeniosła się do krajów

Digitized by Google

katolickich, szczególnie do Francyi. Organami nowego prądu są tu, nie uczeni, lecz literaci, „pisarze", zręczni w popularyzowaniu: Helwecyusz, Diderot, twórca Encyklopedyi, Voltaire, Rousseau; ten ostatni odwołał się do namiętności i, negując samo społeczeństwo, otworzył drogę wszystkim późniejszym utopiom anarchistycznym; łączy się z nimi sekta polityczna ekonomistów (V, 509—531). Obok działalności krytycznej rozwijała się działalność organiczna, która zawierała w sobie pierwiastki stanu pozytywnego w czterech działach: przemysłowym, estetycznym, naukowym i filozoficznym. Tę spółrzędną działalność nazwał C. Wiekiem Szczegółowości (âge de spécialité), naruszając ustaloną poprzednio terminologię swoją i granice chronologiczne, gdyż wraca aż do epoki teologicznej, kreśląc przeobrażenia stanu „przemysłowego", a raczej ekonomicznego, od pierwszego okresu Wieków średnich (VI, 41—56, 66). W określeniach, w przedstawieniu faktów i w metodzie panuje w tym rozdziale nieład gorszący. Wyprowadzając „porządek rozumowany" rozwoju organicznego, C. stosuje niespodzianie zasadę klasyfikacyi podług względów: dobra, piękna i prawdy, o których nie było dotychczas mowy ani w Statyce, ani w Dynamice jego. Wszystkie dodatki i poprawki nie wystarczają jeszcze do systematycznego wyjaśnienia omawianych faktów, skoro po razy kilka widział się C. zmuszonym zaznaczać rzekome „anomalie", czyli niezgodne z nakreślonym schematem zjawiska, jak np. skojarzenie się protestantyzmu z władzą królewską w Prusach (VI, 126), istnienie wielkich poetów, Miltona i Szekspira, w protestanckiej arystokratycznej Anglii i wyzwolenie się dramatu angielskiego z naśladownictwa wzorów starożytnych (VI, 180). Za dużo-by miejsca zabrało wytykanie błędów i niedokładności historycznych tego rozdziału; zaznaczymy tylko, że ruch naukowy jest sprowadzony do samej matematyki i przyrodoznawstwa i że jedynym normalnym ma być system francuski, poczem zaraz stoją imiona: Kopernika, Keplera, Tycho-Brahe'go, jak gdyby to byli Francuzi.—*III. Epoka Pozytywna* czyli Wiek Ogólności zaczyna się od uchwał konwencyi rewolucyjnej francuskiej, znoszących władzę królewską, chrystyanizm i dawną strupieszałą Akademię Naukową; zastąpiły je: 1) dyktatura świecka, nie słabsza od władzy Richelieu'go i Ludwika XIV, 2) religia rozumu, nie udatna jednakże, zakrawająca na politeizm metafizycany typu starożytnego, 3) szkoła Politechniczna o wiele wyższa od poprzednich instytucyj naukowych (VI, 297—309). Ale konwencya musiała toczyć ogromną wojnę z innemi państwami. Dopóki armia walczyła na ziemi ojczystej i dzieliła wzruszenia ludowe, dopóty zbawienna energia komitetu mogła ją utrzymać pod władzą cywilną; lecz inaczej się stało, gdy na wyprawach dalekich wojska, przebywając wśród ludów obcych, utożsamiły się z wodzami. „Przez opłakany fatalizm, zwierzchnictwo, które w początkach było przeznaczone wielkiemu Hoche'owi, spadło na człowieka prawie obcego Francyi, pochodzącego z cywilizacyi zacofanej i ożywionego... podziwem dla dawnej hierarchii społecznej. Jednocześnie pożerająca go niezmierna pycha, obok ogromnego szarlatanizmu w charakterze, nie świadczyła rzeczywiście o żadnej znakomitej wyższości umysłowej, prócz niezaprzeczonego talentu wojennego, który kojarzy się bardziej... z energią moralną, aniżeli z siłą umysłową" (VI, 315). Tryumfy Napoleona Bonapartego i dzieje pierwszego cesarstwa osądził C. z taką samą surowością, jaką niedawno rozwinął Taine w znanym powszechnie tomie I „Początków Francyi spółczesnej" (Régime moderne) „Upadek cesarstwa był powitany z radością w samej nawet Francyi, która prócz nędzy i ucisku musiała jeszcze żyć w ciągłej obawie albo hańby swojego oręża, albo podeptania najdroższych swych zasad. Haniebna forma tego upadku była później jedynym łącznikiem pomiędzy naszą sławą narodową i pamięcią tego człowieka, najstraszniejszego wroga rewolucyi" (VI, 323). Wykład filozofii historyi kończy się na zaznaczeniu rozterki duchowej, jaka trapiła monarchię Ludwika XVIII, przywróconego Bourbona. Tę rozterkę właśnie miał uleczyć C. za pomocą swojej filozofii pozytywnej, swojej religii i swojej formy rządu bankiersko-kapłańsko-filozoficznego. Jak wiemy, nie uleczył, utworzył tylko nieliczną sektę i skompromitował powagę swoją późniejszemi dziełami, które nosiły cechę obłędu umysłowego. A ponieważ i dawniej, w 1826 roku, ulegał chorobie mózgowej: więc nie wiele potrzeba dowcipu, żeby ośmieszyć C-a, żeby go wystawić jako waryata, a całą historyozofię jego uznać za dzieło pychy większej, niż napoleońska, bo Napoleon uznawał przed sobą Karola W-go i Cezara, a C. zgarnął dzieje całe ludzkości, aż do wielkiej rewolucyi francuskiej, w jakiś olbrzymi okres z przejściową epoką metafizyczną, w drugim zaś, pozytywnym, umieścił spółczesne sobie dzieje i siebie samego uczynił tłómaczem, kierownikiem i prawodawcą tego okresu. Cóż jednak zyskałaby wiedza na szykanie i drwinach? Stan zdrowia filozofów może obchodzić lekarzy, może być potrzebnym do pisania rozpraw na temat: Geniusz i Obłąkanie. Dla historyka i historyozofa cennemi być mogą wytwory umysłu, pracującego chociażby w chorem ciele, jeśli się godzą z prawami logiki i zbudowane zostały za pomocą metod właściwych. Otóż dzieło historyozoficzne C-a odznacza się w porównaniu z podobnemi dziełami poprzedników rozległością zakresu; żaden z nich nie ogarnął rozumowaniem dziejów nowożytnych, aż do spółczesnej doby. Podział olbrzymiego materyału nie jest trafny, cechy i granice okresów są chwiejne i błędne po większej części, konieczność i ciągłość zjawisk dziejowych szwankuje szczególnie w okresach monoteizmu i krytyki: ale historyk znajdzie niemało oryginalnych spostrzeżeń szczegółowych i śmiałych poglądów ogólnych. Można wytknąć wiele określeń i wniosków niezgodnych z faktami, bo C. w ciągu lat 20-tu nie czytał nic takiego, coby zostawało w związku z przedmiotem opracowywanym i poprzestawał na zgromadzonych pośpiesznie w młodości materyałach (VI, 34). Przy takiej „hygienie mózgowej" każdy historyk, piszący zawsze z księ-

Digitized by Google

gą lub rękopismiennym dokumentem przed oczyma, podziwiać musi pamięć jego, gdyż sam popełniłby więcej pomyłek i niedokładności, a przytem nie zdobyłby się na tyle uogólnień przy masie szczegółów, a nawet i drobiazgów. Najwięcej niezgodności z faktami okazuje się w opisach abstrakcyjnych (in abstracto), t. j. w wywodach dedukcyjnych, gdy rzetelna historyozofia wysnuć się może tylko z grupowania faktów metodą indukcyjną i posuwania się od szczupleyszych do coraz obszerniejszych uogólnień: nie można przecież zaprzeczyć użyteczności teoryj, a nawet hypotez w pracy historycznej tam, gdzie faktów jest niedostateczna ilość. Nigdy historya nie dojdzie do takiej ścisłości, aby pozwalała na dedukcyjne wnioskowanie, jak w matematyce: ale biegły historyk ze znanych sobie cech danej epoki może trafnie domyślać się charakteru i przebiegu zjawisk nieznanych, a taką domyślność podnieca C. swemi poglądami in abstracto. Niepodobna przyzwolić na umieszczenie historyi pod firmą Fizyki Społecznej w dziale Dynamiki, bo nazwy takie zacierają różnicę pomiędzy światem materyi i dziełami ducha ludzkiego. Próżno C. obiecuje, że napisze historyę bezimienną, bez nazw ludzi i narodów, że metoda pozytywna nie będzie używała wybiegów, ani teologicznego o nieustannych rządach Opatrzności, ani metafizycznego o przymiotach idei, lecz wykryje w dziejach „jedyny fakt ogólny". W wykonaniu C. nie wymienił wprawdzie Napoleona Bonapartego z imienia i nazwiska, ale tak opisał go, że każdy czytelnik odgadnie bez namysłu; a w poprzednich okresach czyż nie było wyraźnie wypisanych imion: Mojżesza, Homera, Arystotelesa, Epikura, św. Augustyna, Hieronima, Grzegorza, Karola W-go, Hildebranda, Lutra, Kalwina, Henryka VIII, Filipa II, Henryka IV, Bacona, Descartes'a, Leibniza, Bossueta, Monteskiusza, Laplace'a, Lagrange'a, Fryderyka W-go etc.? Alboż nie wymieniał C. Egipcyan, Żydów, Hindusów, Greków, Rzymian, Arabów, Germanów, Francyi, Anglii, Niemiec, ba nawet i Polski, lubo przyczepionej do Niemiec, nie zaszczyconej miejscem w poczcie 5-u narodów pozytywnego okresu? Nareszcie „faktem ogólnym" ma być chyba „wielkie prawo trzech stanów". Widzieliśmy atoli, że z tych stanów trzeci, pozytywny, stosuje się do teraźniejszości i przyszłości, więc do historyi, jako nauki o przeszłości, weszły tylko dwa poprzednie, z których pierwszy, teologiczny, obejmuje nie tylko cały świat starożytny, ale i Wieki Średnie, sięga aż do XIV w. po Nar. Chr. Ale czy można pociągnąć barwą wyłącznie religijną lub fikcyjną całe życie Egipcyan, jeśli znamy dokonane przez nich prace istotnie pozytywne, jak np. pomiary geometrów, irrygacye gruntów, wykonywane przez inżynierów, obliczenia kalendarzowe astronomów. Jeszcze dziwniej wydać się musi tytuł teologa przy imionach filozofów greckich, takich szczególnie, którzy obalali politeistyczne wierzenia swoich współziomków, lub doszli nawet, jak Epikur, do zupełnego ateizmu. I Rzymianinowi, praktycznemu politykowi, wojownikowi, prawoznawcy, wcale niewłaściwem-by było przyznać przymiot religijności lub fikcyjnego pojmowania stosunków ludzkich. Jeśli monoteizm miał panować w Wiekach Średnich, to i w wiekach nowożytnych przedstawiciele krytyki metafizycznej, Luter, Kalwin, Knox, byli z pewnością monoteistami i lepszymi od wszystkich greckich lub rzymskich kapłanów teologami. To też nawet zwolennicy C-a uznali nietrafność terminologii jego w prawie trzech stanów; tak np. J. S. Mill proponował zamianę nazwy okresu teologicznego na „podmiotowy, dowolny". Nie możemy więc przyjąć owego odkrytego w 1822 r. prawa za prawo, bo jest w treści niezupełne, a w określeniu błędne. Nie wytrzymało też próby „przewidywania" naukowego, zastosowania do przyszłości. Dość przytoczyć jedno tylko proroctwo, płynące bezpośrednio z naczelnej cechy systematu pozytywnego C-a: „nadeszła nareszcie epoka, kiedy wojna rzeczywista i długoletnia musi zniknąć całkowicie pomiędzy wybrańcami ludskości". Ileż to wojen stoczyli wybrańcy ludzkości od czasu, kiedy te słowa napisane zostały, i czy śmiałby C. powtórzyć je, gdyby dożył do dni Sedanu i kapitulacyi Paryża! Możnaby wytknąć jeszcze dziwniejszą przepowiednię o urzeczywistnieniu reform pozytywnych w ciągu lat 33-ch i o złożeniu władzy przez Napoleona III w ręce trzech znakomitych proletaryuszów, ale C. napisał to w jednem z dzieł późniejszych, nie w kursie Filozofii Pozytywnej. W tomie IV Kursu i w Dynamice Społecznej C. nadaje czasem nazwę prawa swemu określeniu postępu, gdy jednak udoskonalenie organizmów zwierzęcych i ludzkich wiąże się ze sporną kwestyą o przemianie gatunków: więc przedwczesnem-by było przyznawać tytuł prawa określeniu wątpliwemu, mogącemu się zwać tylko hypotezą lub teoryą. Na zakończenie orzec należy, iż C. prawa historycznego nie odkrył i usystematyzować materyału historycznego zgodnie z rzeczywistością, dokumentami stwierdzoną, nie zdołał; dostarczył tylko nowych pomysłów i wzorów rozumowania, godnych uwzględnienia. Bo w nieudatnie sformułowanem następstwie trzech stanów tkwi trafne spostrzeżenie nad psychologicznemi objawami pracy społeczeństw ludzkich: w pierwotnych bowiem okresach uczucie religijne mogło górować nad innemi uczuciami, a wyobraźnia nad innemi władzami; niejeden też badacz uznawał, że religia mogła być macierzą sztuk pięknych i nauk. Metafizyka, utworzona przez Arystotelesa, może służyć za wyraz abstrakcyjnych operacyj rozumu nie tylko w Grecyi, ale w każdem społeczeństwie, posuniętem na wyższy stopień cywilizacyi. A dziś któż z nas nie pragnie posiadać pozytywnie pewnego i jasnego systematu w naukach społecznych i w historyi? Jakże ponętnym dla nas jest cel badania: wykrycie praw. Dawniej historyozofowie zmierzali do zbudowania „Historyi Idealnej" (Vico), do wykrycia rozumu, rządzącego Historyą w wolności (Hegel): C. pierwszy użył twardego wyrazu „prawo" w zastosowaniu do dziejów ludzkich, i to jest naczelną jego zasługą. Kiedy sześciotomowy kurs jego Filozofii Pozytywnej miał bardzo nielicznych czytelników, to pomysł praw historycznych obiegł szybko wszyst-

Digitized by Google

kie kraje cywilizowane i dostał się do szerokich kół średniej inteligencyi, a mówią o nim nawet ludzie miernego wykształcenia, którzy „wielkiego elaboratu“ C-a nie znają nawet z okładki. T. K.

Comte Piotr Karol, malarz francuski ur. w r. 1823 w Lysne, był uczniem Roberta Fleury, należy do grona najlepszych malarzów historycznych Francyi. Obrazy C-a są niewielkich rozmiarów, postacie nie dochodzą połowy wielkości naturalnej, rysowane są nietylko bardzo poprawnie, ale z wdziękiem, a bez przesady, malowane czysto, jasno i nie bez siły. Kompozycye proste, zrozumiałe, dobrze odtwarzające chwile historyczne i wzajemny stosunek osobistości przedstawionych. Jednym z najdoskonalszych obrazów C-a, a zarazem i malarstwa francuskiego historycznego obecnego stulecia, jest „Spotkanie się Henryka III z księciem de Guize w zamku Blois, w przeddzień nocy św. Bartłomieja“; w jednym rumieńcu, nagle występującym na twarz Gwizyusza, widnieje cały dramat, nurtujący pod powłoką dworszczyzny. C. miał nie mało naśladowców po tym obrazie z r. 1857. Z dawniejszych wsławione były: „Koronacya Ines de Castro“ (Salon z r. 1849); „Karol IX u Coligniego“; „Przeddzień nocy św. Bartłomieja“—z późniejszych: „Karol V na zamku w Gandawie“; „Zima“ (1877); „Dante“ (1878); „Franciszek I u B. Celliniego“ (1880). W. G.

Comuleus Aleksander, nuncyusz w Polsce za Zygmunta III. Zjechał w r. 1594 na Litwę dla zbadania sporu pomiędzy dyecezyą wileńską a jej biskupem, Bernardem Maciejowskim, przeniesionym do Wilna z Łucka. Jednocześnie prowadził C. układy z monarchami w sprawie wojny przeciwko Turkom. Bawił na Litwie przeszło dwa lata, wizytując kościoły parafialne i urządzając dyecezyę podczas wakującej faktycznie katedry. — Ob. Bartoszewicz w „Enc. Org.“ (t. V, str 813). W. S.

Comum, ob. Como.

Comuni=gminy, taką nazwę noszą po dziś dzień kolonie niemieckie na południowym stoku Alp, w departamentach włoskich: Werony i Vicenzy. Nie były to resztki dawnych Cymbrów i Teutonów, lecz osadnicy z Tyrolu i Bawaryi, którzy zrazu zachowali swój język, zwyczaje i obyczaje, a nawet tworzyli samoistne związki z ustawą republikańską, pod zwierzchnictwem Wenecyi; z czasem jednak, pod wpływem otoczenia, zatracili cechy pierwotne i prawie zupełnie zleli się z ludnością włoską. W departamencie Werony było tych gmin 13. (Tredici C.), dziś jest ich dziewięć, w dwóch tylko wioskach, Campo Fontano i Giazza, ludność mówi zepsutym językiem niemieckim; w departamencie Vicenzy istnieje gmin siedem (Sette C.). And. S.

Comuneros zwali się: 1) rokoszanie, mieszkańcy gmin (comunidades) w Hiszpanii, którzy wszczęli wojnę domową 1520—1521. Powodem było niezadowolenie z rządów cudzoziemskich i ogromnych wydatków w pierwszych latach panowania młodego króla Karola I (V) Habsburga, przyjechawszy bowiem w 1517 dla objęcia spadku po Ferdynandzie Katoliku, rozdał on urzędy przybocznym swoim Flamandczykom, a nawet arcybiskupstwo toledańskie dał mentorowi swemu Adryanowi, biskupowi utrechckiemu, a na przekupowanie elektorów niemieckich wysyłał ogromne sumy. Powiadano, że w ciągu jednego roku wydał więcej, niż Ferdynand i Izabela w ciągu lat 40-tu. Opłaciły się te koszta, ponieważ d. 28 czerwca 1519 r. Karol został obrany we Frankfurcie na cesarza, ale tryumf ten nie podobał się Hiszpanom: obawiali się oni, że Karol będzie ich zaniedbywał i opuszczał dla świetniejszego, cesarskiego, tronu. Tymczasem na podróż do Niemiec trzeba było zażądać nowych podatków od narodu. Sejm czyli kortezy, zwołane do Santiago w Gallicyi i zagajone 20 marca 1520 r. uchwaliły żądany podatek większością zaledwo jednego głosu, pomimo usunięcia posłów Salamanki i nieobecności posłów z Toledo. Karol przeniósł posiedzenia do Korunii 25 kwietnia i przełamał opozycyę obietnicą pewnych reform. Już podczas wyjazdu z Valladolid straż królewska musiała orężem torować drogę przez wzburzone tłumy. Mimo to, Karol odpłynął z Korunii, a rządy powierzył Adryanowi. Zaraz wybuchły zaburzenia w Medina del Campo, Segowii, w Valladolid, owoczesnej stolicy, nareszcie w Toledo. Buntownicy rozpędzili urzędników, rozwiązali radę królewską i ustanowili t. zw. Świętą Radę (Santa Junta), która składała się z wysłańców od 15-tu miast; na prezesowskiem krześle zasiadł Toledańczyk, Pedro Laso de la Vega; dowództwo naczelne siły zbrojnej przyjął waleczny Juan Padilla, rycerz z pochodzenia. Rezydencyę obrała sobie ta Rada najpierw w m. Avila i ogłosiła nielegalność władzcy w rękach cudzoziemca Adryana; we wrześniu 1520 przeniosła się do Tordesillas, gdzie przebywała matka królewska, Joanna Obłąkana (ob.), żeby w jej imieniu rządy sprawować. Łagodny, a środków pozbawiony, Adryan, nie umiał powagi swojej odzyskać, a nawet wojsko królewskie rozpuścił i król musiał przysyłać z Niemiec obietnice, że zniży podatki do dawnej stopy, oraz, że do rządu powoła krajowych dostojników: jakoż powołał konetabla Luigo de Velasco i admirała Fadrique Enriquez. Pisał też uprzejme listy do możnych grandów, margr. Villena, księcia Infantado. Ale mieszczanie popsuli sprawę swoją, domagając się ograniczenia przywilejów i nadań majątkowych szlachty i dopuszczając się na niej gwałtów w wielu miejscach. Poruszyli się też chłopi i groźna anarchia rozszerzyła się na przyległe prowincye. Nadto z zamieszek chciał skorzystać król francuski i kazał wojskom swoim przekroczyć granice Nawarry. Wtedy grandowie pochwycili za oręż w obronie króla i ojczyzny, a także interesów własnych. Wystawili 1 600 włóczni i 6 000 piechoty. Zasilone ich hufcami wojsko królewskie odparło Francuzów od Pampeluny i zadało porażkę wojsku gmin pod Villalar d. 23 kwietnia 1521. Padilla, raniony i ujęty w tej bitwie, poniósł nazajutrz karę śmierci na szafocie, wraz z towarzyszami swymi: Bravo i Maldonaldo; żona jego, piękna Marya Pacheco, broniła się w Toledo, z nadzwyczajną, jak powiadano, czarnoksięską, siłą, jeszcze przez pół roku, lecz opuszczona przez samych mieszczan, uciekła do Portugalii; inne miasta: Toro, Zamora, Salamanca, Leon, Medina del Campo, Avila, Soria,

Digitized by Google

Cuenca wcześniej zgłosiły się do admirała z pokorą, Madryd poddał się 27 maja. Karol wrócił w sierpniu 1522 r., gdy już ukarano śmiercią wielu rokoszan; ogłosił on amnestyę (*pardon general*), wszakże z wyjątkiem 300 prawie osób. Konfiskata majątków przyniosła jego skarbowi z górą 2 miliony w złocie. Gminy nie zyskały żadnego zapewnienia praw swoich; przeciwnie, ich nieudatny rokosz przyczynił się do spotęgowania władzy królewskiej. Najdłużej trwały zamieszki w Walencyi; rządziła tam t. zw. la Germania.—Ternaux-Compans „Les Comuneros d'après l'histoire inédite de P. de Alcocer" (Paryż 1834); Ferrer del Rio „Decadencia de España. I parte: Historia del levantamiento de las Comunidades de Castilla" (Madryd 1850); De Leva Giuseppe „Storia documentata di Carlo V" (Wenecya 1863—1881, t. I); Baumgarten „Gesch. Karls V" (Stuttgart 1885—6, t. I i II). 2) Tę samą nazwę C. przybrało stowarzyszenie tajne, inaczej zwane „Synami Padilli". Rozwinęło się ono w r. 1820 z towarzystwa wolnych mularzy (masonów), a za cel miało dążność do wszechwładztwa ludu i powszechnej równości. Pierwszymi naczelnikami byli: Ballesteros i Romero Alpuente. W Madrycie w 1821 r. zasiadła naczelna Rada (Junta) z kasą centralną; pod jej zwierzchnictwem działały rady prowincyonalne z takiemiż kasami. Liczba członków wynosiła 40 000 w r. 1822, potem dosięgła 70 000; więc wytworzyła większość swoją nawet w kortezach. Po restauracyi 1823 r. stowarzyszenie to zostało zakazane przez rząd pod groźbą kar surowych.—Brück „Die geheimen Gesellschaften in Spanien" (Moguncya 1881). T K.

Con, włoski przyimek z; jako wyrażenie muzyczne, tworzy w połączeniu z różnemi rzeczownikami niewyczerpaną liczbę terminów muzycznych, bliżej określających sposób traktowania kompozycyj. Najczęściej używane terminy są: con abbandono: grać, czy śpiewać swobodnie w takcie i rytmie; con affetto, z czuciem; C. agilità, lekko; C. anima, z duszą, uczuciem; C. brio, świetnie, z ogniem; C. amore, z miłością, słodyczą; C. disperazione, z rozpaczą; C. dolore lub C. duolo, z boleścią; C. espressione (w skróceniu C. espr.), wyraziście; C. forza, z siłą; C. fuoco, z ogniem; C. furia, z wściekłością; C. grazia, z wdziękiem; C. gusto, z gustem, ze smakiem; C. legeresza, z lekkością; C. mano destra, prawą; C. m. sinistra, lewą ręką; C. molta espressione, z wielkim wyrazem, wielkiem uczuciem; Con moto, z poruszeniem taktu, przyśpieszeniem; Con ottava lub coll'ottava, z dodaniem oktawy—jeśli górnej, dodaje się alta, jeśli dolnej bassa; C. passione, z namiętnością; C. rabbia, z wściekłością; C. sentimento, z uczuciem; C. sordino, z surdynkiem (tłumikiem); C. spirito, z ogniem, z duszą; C. tristezza, ze smutkiem, żałośnie; C. tenerezza, z tkliwością, delikatnością. A. Pol.

Conca d'Oro=złota muszla, koncha, przydomek miasta Palermo (ob.) i jego doliny. And. S.

Concarneau, stolica kantonu w departamencie francuskim Finistère, okręgu Quimper, na wybrzeżu Atlantyku, w zatoce Forest; stare miasto leży na niewielkiej wysepce, otoczonej murami, nowe zaś, Ville Sainte Croix, na stałym lądzie. Są tu kąpiele morskie, dobra przystań, trzema latarniami morskiemi oświetlona, fabryka konserw; 5 684 m-ców. Pomiędzy nadbrzeżnemi miastami Bretanii jest to jedna z najważniejszych osad rybackich; samych tylko sardynek wywożą stąd rocznie od 15 do 20 000 baryłek, ogólna zaś wartość połowu rocznego dosięga półtora mil. franków, istnieje tu nadto wzorowo urządzona sztuczna hodowla ryb, ostryg i raków morskich. And. S.

Concato Ludwik (* w Padwie d. 20 listopada r. 1825 — † w Riolo d. 13 sierpnia r. 1880), lekarz włoski. Jako syn ubogich rodziców, z wielkim trudem skończył nauki lekarskie w mieście rodzinnem (1848), poczem w r. 1850 został tamże asystentem przy katedrach anatomii i fizyologii. — W r. 1855 wyjechał do Wiednia i tam przez dwa lata kształcił się dalej we wszechnicy tamtejszej, stamtąd jeszcze w tymże celu udał się na rok do Pragi. Pod koniec r. 1859 powierzono mu wykład patologii ogólnej w Pawii, w roku zaś 1860 został profesorem zwyczajnym kliniki chorób wewnętrznych w Bolonii; na stanowisku tem pracował do r. 1875 z pożytkiem dla nauki i uczniów swych; w r. 1876 przeniósł się na uniwersytet padewski, a po dwu latach do Turynu. Był profesorem wybornym i pozostawił liczny zastęp dzielnych uczniów, z których wielu obecnie zajmuje katedry w uniwersytetach włoskich. Jako pisarz był płodnym i gruntownym; pozostało po nim 120 prac większych i mniejszych. W r. 1862 założył pismo „Ebdomadario clinico", przemianowane później na „Rivista clinica di Bologna" (1865). i tam też prace swe pomniejsze umieszczał; wyszły one po śmierci jego w wydaniu zbiorowem p. n.: „Memorie originali" (Cesena 1881—1884, 4 tomy z 8-iu tabl.); z prac obszerniejszych przytaczamy: „Sul reumetismo articolare a corso rapido" (Turyn 1876, tabl. 5); „La corrente indotta e la compressione meccanica contro i versamenti pleuritici" (Piacenza 1881) i „La diagnosi generale dei tumori addominali" (Medyolan 1881, 2 t.). Dr. J. P.

Concentus (łac.), wyrażenie muzyczne, oznaczające śpiew zbiorowy, jednobrzmienność wielogłosową, a więc harmonię. W różnych epokach rozwoju sztuki muzycznej C. różne miewał znaczenie. U Greków oznaczał śpiew zbiorowy unisono; za czasów Hucbalda (X w.) — połączenie dźwięków z kwart i kwint złożonych; następnie zaś znaczył tyle co akord dzisiejszy. Dawniej używano też tego wyrażenia na oznaczenie wielogłosowej kompozycyi wokalnej lub instrumentalnej. Melchior Vulpius i Prätorius (obaj z XVI w.) mówią wyraźnie, że „Cantio, Concentus seu Symphonia, est diversarum vocum modulatio, germanice: ein Concert." W kościele rzymsko katolickim C. oznacza rytualne melodye gregoryańskie. śpiewane przez kler, jak: responsorya, antyfony psalmodye i hymny, msze, sekwencye i t. p. Wszystkie pienia, które właściwie

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K

Digitized by Google

nie są śpiewane, lecz recytowane według zasad Modus choraliter legendi, tworzą formuły melodyjne, tak zwane „Accenti ecclesiastici“ (ob.), t. j. akcenty kościelne. A. Pol.

Concepcion (po hiszp. Poczęcie), jest to nazwa wielu miejscowości amerykańskich pochodzenia hiszpańskiego: 1) C., prowincya chileńska, 9 155 km. □ rozległości, 223 850 m-ców (1892), bardzo żyzna, ma bogate kopalnie kruszczów i węgla kamiennego, szczególniej pod Lota, Coronel i Colchura); dostarcza najlepszego w Ameryce Południowej wina, pszenicy, drzewa i prowadzi rozległą hodowlę bydła; dzieli się na sześć departamentów. —2) La C., stolica tej prowincyi, przy ujściu rzeki Biobio do zatoki C. Założone r. 1550 przez Pedra de Valdivia, było spustoszone przez Araukanów, wiele ucierpiało od trzęsień ziemi, z których jedno (w r. 1735) tak je zburzyło, że przez pewien czas stało wyludnione. Obecnie zabudowane regularnie, wygląda dosyć okazale; jest siedzibą biskupa katolickiego i sądu apellacyjnego dla południowego Chile; ma kościół katedralny, liceum, szpital, teatr, fabryki likierów, cegieł, prowadzi ożywiony handel za pośrednictwem portów Talahuano i Tome, jako też dróg żelaznych, łączących je ze stolicą Santiago oraz z miastami wewnątrz kraju; 24 180 m-ców (1885).—3) C., miasto w Rzeczypospolitej Kolumbijskiej, w stanie Cance, na lewym brzegu rz. Putumaya (Iça); 4 319 mieszkańców.—4) C. de Apolobamba, miasto w departamencie Beni, w Boliwii, nad r. Tariapo, ma 1 100 m-ców Indyan, prowadzących handel korą chinową, koką i kakao; była tu niegdyś missya franciszkańska.—5) C de Puno w Peru (ob. Puno). —6) C., w peruwiańskim dep. Junino; 2 901 mieszkańców. — 7) C. des Uruguay, główne miasto departamentu C., w prowincyi Argentyńskiej Entre-Rios, na prawym brzegu Urugwayu, założone w r. 1778 przez Rocamorę, było niegdyś stolicą prowincyi i rezydencyą generała Urquizy, prezydenta konfederacyi Argentyńskiej; ma 10 000 mieszkańców (1890), słynne w całej Rzeczypospolitej kollegium, założone przez Urquizę, ogromną bydłobójnię; prowadzi handel mięsem.—8) C. del Rio Cuarto, miasto w prowincyi Argentyńskiej Cordobie, przy drodze żel. z Villa Maria do Villa Mercedes, 5 414 mieszkańców, uprawiających rabarbarum, figi, brzoskwinie, i zajmujących się hodowlą bydła. — 9) C. del Arauco, w prowincyi Argentyńskiej Rioja, 2 800 miesz.—10) C. del Vermejo, w terrytoryum Argent. Chaco.—11) C. (Vila Real de C.), w Rzeczypospolitej Paragwajskiej, nad rzeką Paragwajem; 2 000 m-ców, prowadzących wielki handel herbatą paragwajską (yerba maté); w latach 1869 i 1870 miasto to było środkowym punktem operacyj wojennych Brazylijczyków przeciw dyktatorowi Lopezowi. — 12) C. de la Vega, główne miasto prowincyi tego imienia, na wyspie Haiti, 9 000 miesz.; w pobliżu znajdowało się miasto, założone przez Kolumba. — 13) C., albo Villa de la C., w stanie Meksykańskim Chihuahua; 4 500 mieszk. 1879), prowadzących handel jabłkami; na zachód od miasta leżą bogate kopalnie srebra Jesus Marya.—14) C. de la Landa, miasto municypalne w stanie Meksykańskim Queretaro; 7 050 mieszkańców (1879). *

Conception-Bay, zatoka na brzegu południowo-wschodnim New-Foundlandu, z przystanią Harbour Grace. *

Concetti (liczba mnoga od concetto = pojęcie, pomysł, dowcip, koncept), nazwa włoska, oznaczająca niezwykłe wyrażenia i zwroty mowy, przesadne, wyszukane, naciągane, używane przez poetów i prozaików. Upodobanie w C-i znajdowali już niektórzy pisarze włoscy z w. XIV; w następnych wzrosło ono znacznie, a w XVII-ym stało się wybitnem znamieniem smaku pisarskiego, szczególniej u Mariniego i jego naśladowców (marynizm). Chorobliwe to zjawisko skażonego smaku nie stanowi zresztą wyłącznej właściwości literatury włoskiej: w Hiszpanii staje się ono panującem u Gongory i jego zwolenników (gongoryzm); w Anglii rozpowszechnia się za czasów królowej Elżbiety (euforizm); miało też swoich wielbicieli we Francyi. — U nas rozwielmożniło się także w okresie panegiryczno makaronicznym i podobnież, jak gdzieindziej, w wysokim stopniu wpłynęło na zniżenie wartości ówczesnych utworów literackich.

Concha (czyt. Koncza). 1) Don José Gutierrez de la, margrabia de La Habana, (* 1800— † ?.....) generał i mąż stanu hiszpański: po krótkiej służbie w Ameryce wystąpił przeciwko karlistom i za męstwo w boju otrzymał po traktacie w Vergara, stopień generała porucznika (1839); od r. 1843 do 1846 sprawował urząd generała kapitana prowincyj baskijskich i stłumił bunt w Santiago, za co został awansowany na komendanta naczelnego kawaleryi hiszpańskiej; od r. 1849 do 1852 był generałem kapitanem Kuby, ale gdy został przez Lopeza odwołany, przerzucił się do opposycyi, za co skazano go na wygnanie, na wyspę Majorkę, przedostał się jednak do Francyi i był internowany w Bordeaux. Po wybuchu rewolucyi w r. 1854 C. wrócił na swoje stanowisko na Kubie, lecz je znów utracił przy objęciu prezydyum gabinetu przez Narvaeza (1856); wówczas poświęcił się całkiem senatowi, gdzie, dzięki swadzie krasomówczej i znajomości spraw publicznych, zajął wkrótce wybitne stanowisko; zamianowany ambasadorem we Francyi w. 1862, podał się do dymisyi po 5 miesiącach, by módz rozpocząć w senacie kampanię przeciwko polityce zagranicznej gabinetu, a zwłaszcza przeciwko działalności Prima w Meksyku; w marcu r. 1863 przyjął w gabinecie Mirafloresa tekę ministeryum wojny i kolonij; w grudniu r. 1864 został prezesem senatu; we wrześniu 1868, po usunięciu się Gonzalesa Bravo, królowa Izabella powierzyła mu prezydyum rady stanu, ale było już zapóźno, by ktokolwiek mógł jej tron zachować. C. przyłączył się do stronnictwa Alfonsa XII; od r. 1872 do 1875 sprawował jeszcze raz urząd generała kapitana Kuby, poczem usunął się do życia prywatnego. 2) Don Manuel Gutierrez de la, margrabia Del Duero (* dnia 25 kwietnia 1803 roku — † dnia 28 czerwca 1874 roku), generał hiszpański, brat poprzedniego; słu-

Digitized by Google

bę wojskową rozpoczął w stopniu kadeta gwardyi królewskiej i odznaczył się męstwem w bitwach z Karlistami, co mu przyniosło stopień oficerskiego; w r. 1841 należał do buntu wojskowego przeciwko regencyi Espartera i musiał z Hiszpanii uciekać, lecz już w r. 1843 wrócił do kraju, a zamianowany przez rząd tymczasowy naczelnym dowódzcą w Andaluzyi, zmusił znów Espartera do ucieczki; zostawszy deputowanym do kortezów, stanął na czele stronnictwa „umiarkowanych"; gdy znów wybuchła wojna, zamianowany naczelnym wodzem Walencyi i Murcyi, zdobył Saragosę i obległ Barcelonę; w r. 1844 stłumił ruch postępowców w Kartagenie, a w r. 1845 uśmierzył powstanie w Katalonii; po wybuchu wojny z Portugalią (1847) obległ Oporto, lecz powiodło mu się doprowadzić do zgody na drodze pokojowej. W nagrodę za te wszystkie usługi C. otrzymał tytuł granda pierwszej klasy i margrabiego del Duero; podczas wyprawy do Rzymu na korzyść papieża sprawował dowództwo z drugiej ręki i kierował oblężeniem

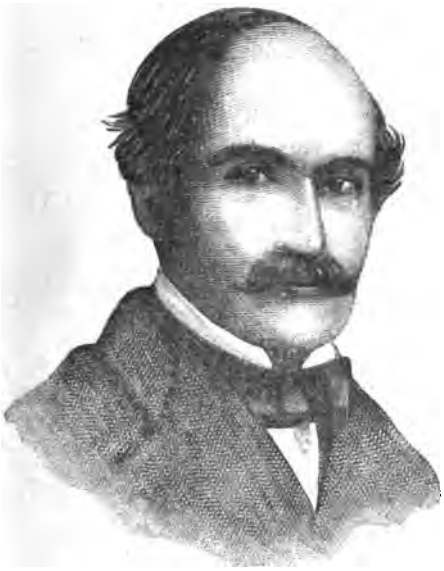

Fig. 79. Concha Manuel.

Terraciny; w r. 1853 podpisał głośny adres do królowej Izabelli, domagający się zwołania kortezów, co wywołało rewolucyę w r. 1854; skazany na wygnanie, schronił się do Francyi; wkrótce, za rządów Espartera, wrócił do Hiszpanii, wziął czynny udział w rewolucyi i został marszałkiem; od r. 1858 do 1859 był prezesem senatu, od roku 1860 do 1864 gubernatorem Andaluzyi, a podczas wyprawy do Maroku dowodził naczelnie korpusem ekspedycyjnym; gdy wybuchła rewolucya w r. 1868, stanął wraz z bratem po stronie królowej Izabelli, a zamianowany komendantem Madrytu, probował tron ocalić, ale usiłowania jego spełzły na niczem; w roku 1874 walczył zwycięsko z karlistami i wziął im Bilbao; zamianowany naczelnym wodzem armii północnej, poległ w bitwie pod Muru. C. napisał kilka dzieł technicznych, wysoce cenionych w sferach wojskowych. r.

Conchas albo Rio de los C., dopływ rzeki Rio Grande del Norte, ma źródło w Meksyku, płynie przez Stan Chihuahua i przebiegłszy 480 km., wpada do rzeki głównej pod Presidio del Norte. *

Conciergerie, więzienie w Paryżu. Stanowi całość z pałacem sprawiedliwości tamże. Pierwotnie pałac ten stanowił mieszkanie królów francuskich, którzy rządzcy tegoż pałacu czyli odźwiernemu, concierge, powierzali straż nad swoimi więźniami. Od czasu kiedy Karol V opuścił C. dla innego pałacu, C. stało się więzieniem we właściwem znaczeniu; nazwa zaś jego połączyła się z najtragiczniejszemi wypadkami w dziejach francuskich, tam bowiem zamykano więźniów, dla których nie było prawie innego wyjścia, oprócz śmierci. W czasie wojen Armaniaków i Burginionów wyrznięto w C. wielu zamkniętych tam znakomitości, jak hr. d'Armagnac, konnetabla, kanclerza de Marle, sześciu biskupów i wielu innych. Za rewolucyi bywało w niem nieraz zamkniętych do 1 200 więźniów, więzienie zaś to było dla nich tylko wstępem do szafotu. W czasie rzezi wrześniowych motłoch paryski zamordował w C. 288 osób, niektóre ze strasznem, zwierzęcem okrucieństwem. Tam byli zamknięci Żyrondyści, Robespierre ze stronnikami po swym upadku, królowa Marya Antonina i wszystkie prawie wybitne osobistości, które w czasie rewolucyi złożyły głowę pod gilotyną. Po upadku terroryzmu C. stało się więzieniem, w którem pomieszczono wielu więźniów politycznych, jak Cadoudal'a i innych. Za restauracyi, w izbie, zamieszkiwanej przez Maryę Antoninę, urządzono kaplicę ekspiacyjną. Obecnie pomieszczani są w C. więźniowie, którzy mają być sądzeni przez sąd przysięgłych w Palais de Justice. C. w zewnętrznej swej budowie zachowało pewne ślady Średnich Wieków, zostały się bowiem dotychczas trzy wieże, z których każda ma swoją historyę. Wieża d'Argent służyła za skarbiec królewski, wieża Bombec, albo Bonbec, tak była nazwana, że w niej były pomieszczone narzędzia i tortury, któremi zmuszano nieszczęśliwych do wypowiedzenia nawet tego, czego nie popełnili. Pod nią były urządzone oubliettes z wyrafinowanem, średniowiecznem okrucieństwem. Trzecia wieża, Cezara, albo Montgommery, była nazwana tak, iż była zbudowana na podwalinach, pozostałych z czasów rzymskich. Służyła ona także za więzienie dla hr. Montgommery, ofiary nieubłaganej nienawiści królowej Katarzyny Medycejskiej. „Grand Dict. Larousse" (T. IV, 841). A. O.

Conciliation. Pod tym wyrazem rozumiemy przedewszystkiem instytucyę, znaną w postępowaniu sądowem cywilnem francuskiem, polegającą na tem, że strony, między któremi wynikł proces cywilny, obowiązane były stawić się przed sędziego pokoju, który miał je pojednać, to jest pogodzić. Dopiero, gdy ta próba pojednania okazała się bezskuteczną, strony mogły spór swój przedstawić trybunałowi pod rozstrzygnięcie. W tem znaczeniu C. istniało na mocy zwyczajów już przed rewolucyą francuską w niektórych miastach na północy Francyi,

Digitized by Google

tudzież w Hollandyi. Do prawodawstwa francuskiego było formalnie wprowadzone na mocy prawa z 16—24 sierpnia 1790 roku tyt. 10, wydanego przez Assemblée constituante. Później wniesiono je do kodeksu postępowania sądowego cywilnego z 1806 r., który wraz z innem prawodawstwem napoleońskiem był wprowadzony do Księstwa Warszawskiego i miał moc obowiązującą do 1876 r. Art. 48 kod. post. sąd. cyw. wskazuje, jakie sprawy ulegały próbie pojednawczej, a jakie były od niej wolne. Instytucya ta przyjęta została w niektórych innych prawodawstwach, jak np. włoskiem, na mocy dekretu z 6 grudnia 1865 roku. W podobnem znaczeniu C. spotykamy w prawodawstwie różnych krajów, odnoszącem się do sporów między pracodawcami a robotnikami. We Francyi prawo z 18 marca 1806 roku utworzyło t. z. Conseils de prud'hommes, których zadaniem jest jednać, godzić spory wynikłe między fabrykantami i kierującymi zakładami przemysłowemi a podmajstrzymi (contre-maître), robotnikami, uczniami, w razie zaś jeżeli próba ta nie powiodła się, instytucye te są obowiązane same rozstrzygać spory. Instytucye te mogą być utworzone na mocy dekretu, składają się przynajmniej z sześciu członków, nie licząc prezesa, wybieranych w połowie z pracodawców, w połowie z robotników, z liczby osób, odpowiadających warunkom przez prawo przepisanym, mianowicie: mających 25 lat skończonych, zajmujących się od od 5 lat przemysłem i zamieszkałych od lat 3 w okręgu, w którym mają być wybrani. Prawa z 2 lutego 1852, 1 czerwca 1853, 22 czerwca 1854, 11 grud. 1884 r. określają bliżej organizacyę i attrybucye tych instytucyj, tak pod względem jednania stron, jak i pod względem sądzenia przez nie spraw, które nie mogły być przedtem załagodzone.—Instytucye te wprowadzone też zostały i w innych krajach. Prawo angielskie z 15 sierpnia 1867 r. (30 and 31 Vict. c. 165) dozwala patronom i robotnikom pewnej miejscowości utworzyć board of conciliaton and arbitration. Interesowani powinni podać prośbę o to do ministra spraw wewnętrznych lub do królowej, w skutek czego otrzymują pozwolenie. B. of conciliation winien się składać z 2—10 członków, wybieranych przez kierujących i robotników z pośród właściwego grona. W Prusach prawo z 9 lutego 1879 określiło organizacyę takich instytucyj, obecnie zaś Gewerbeordung z 18 lipca 1881 r. przepisuje porządek ustanowienia sądów rozjemczych, Schiedsgerichte, mających sądzić spory między pracodawcami a robotnikami. Widocznem jest, jak instytucye tego rodzaju są ważne w przemyśle, usuwając bowiem przyczyny nieporozumień między pracodawcami a robotnikami, godząc między nimi spory, przyczyniają się znakomicie do utrwalenia tak pożądanej między nimi zgody. A. G.

Concini (Concino), hrabia della Penna, bardziej znany pod nazwiskiem marszałka d'Ancre († 1617), awanturnik włoski, minister Ludwika XIII; był synem notaryusza z Florencyi, a wnukiem sekretarza stanu wielkiego księcia Toskanii, Medyceusza; po burzliwie spędzonej młodości, zrujnowany, czas pewien spędzał na dworze kardynała lotaryńskiego, brata wielkiej księżny toskańskiej; kiedy w r. 1600 zbierano we Florencyi świtę dla Maryi Medycejskiej, która miała zostać królową francuską, powiodło mu się wejść do tej świty w charakterze dworzanina. W Paryżu C. ożenił się mimo woli króla, ale w myśl królowej, z jej pokojową, Leonorą Dori, zwaną Galigai, która wywierała wpływ nieograniczony na swoją panią, w czem dwór upatrywał działanie praktyk astrologii i czarnoksięstwa; tymczasem C zwrócił na siebie powszechną uwagę pańską miną, zręcznością na karuzelach i subtelnym dowcipem, i wkrótce zajął wybitne stanowisko na dworze; po śmierci zaś Henryka IV był już o tyle bogatym, że mógł sobie kupić za 330 000 liwrów margrabiowstwo d'Ancre, a za 200 000 liwrów urząd pierwszego dworzanina, poczem zaraz otrzymał gubernatorstwa: Peronne, Roye, Montdidier, Amiens w Normandyi; wreszcie, chociaż nie był nigdy na placu boju, został marszałkiem Francyi (1614). — Była to głównie robota jego żony; frymarczyła ona urzędami i beneficyami, a przekupstwem lub strachem trzymała w szachu malkontentów. Niebywałe powodzenie małżonków oślepiło ich i zgubiło. C., powołany do rady stanu, urósł jeszcze w butę i stał się niesłychanie zuchwałym wobec panów i dygnitarzy; jednocześnie bezwstydne postępowanie i żdzierstwa jego żony poruszyły lud paryski, który złupił im pałac. Znienawidzony i niepewny życia, C. postanowił opuścić Francyę i rozpoczął z papieżem układy o kupno dla siebie księstwa Ferrary za 8 milionów, ale odwiedziony od tej myśli przez żonę, wystawił swoim kosztem oddział z 8 000 ludzi pod pozorem wzmocnienia powagi królewskiej i, stawszy się tym sposobem chwilowym panem położenia, oddalił ze dworu wszystkich ministrów, a nawet książąt, i otoczył się swojemi kreaturami. Ale i tego było mu zamało; pokusił się o skrępowanie najzwyklejszych nawet czynności króla; między innemi nie było dozwolonem Ludwikowi XIII jeździć do zamków koronnych w okolicy Paryża: wolno mu było używać tylko przechadzki w ogrodzie Tuilleryjskim. Ludwik XIII obojętny był zupełnie na sprawy państwowe, wszakże ocknął się z apatyi, a odczuwszy żywo zniewagę, jaką mu czyniono, ułożył, z ulubieńcem swoim Albertem de Luynes, plan pozbycia się ministra-tyrana. D. 24 kwietnia (1617), około godziny 10-ej rano, C. wszedł do Luwru, otoczony świtą z pięćdziesięciu osób, lecz w chwili, gdy przechodził most zwodzony, kapitan przybocznej gwardyi królewskiej, baron de Vitry, położył mu rękę na ramieniu i oświadczył, że ma rozkaz go aresztować. C. cofnął się o krok i chwycił za rękojeść szpady; w tej chwili kapitan dał znak podkomendnym i z kilkunastu pistoletów padły strzały. C. upadł na kolana śmiertelnie raniony, a Vitry dobił go, kopnąwszy nogą. Cała scena odegrała się pod oknami sali, w której Ludwik XIII czekał na rezultat „sprawy". Ciało zabitego pochowano w tajemnicy na cmentarzu w Saint-Germain-l'Auxerois, ale nazajutrz służ-

Digitized by Google

ba kilku panów odkopała je i oddała w ręce motłochu. Trupa ciągniono aż do mostu Pont-Neuf, tam powieszono go za nogi, a następnie poćwiertowano i spalono na placu Grève. Tymczasem gwardziści królewscy zastąpili w Luwrze gwardzistów królowej matki, co pociągnęło za sobą i jej wygnanie do Blois. — Co do marszałkowej d'Ancre, ta poszła do Bastylii i pod sąd parlamentu, a oskarżona o zbrodnię obrazy majestatu i czarnoksięstwo, skazaną została na spalenie żywcem; zrobiono jej tylko tę ulgę, że kat, przed ogniem, uciął jej głowę (8 lipca 1617). — Bazin „Histoire de France sous le règne de Louis XIII". r.

Conclave (po łacinie od clavis klucz, znaczy miejsce zamknięte, pokój), tak się nazywa: 1) miejsce, gdzie zamknięci kardynałowie obierają papieża, 2) samo zgromadzenie kardynałów w tym celu. Zwyczaj zamykania stąd powstał, że gdy po śmierci Klemensa IV kardynałowie zebrani w Viterbo, gdzie on umarł r. 1268, przez trzy lata nie mogli przyjść do zgody co do obioru jego następcy, z powodu różności zdań między stronnictwem włoskiem a francuskiem, podesta i prefekt miasta zamknęli ich w pałacu biskupim, zapowiedziawszy im, że dopóty z niego nie wyjdą aż wyboru dopełnią. Obranym był wtedy Grzegorz X, ten zaś na drugim soborze Lugduńskim r. 1274 zamienił to rozporządzenie przygodne w prawo, i wydał w tym przedmiocie kilka postanowień, które rozwinęli jego następcy.—Ob. Papież (obiór papieża) i Kardynał.*

Concord, nazwa wielu miast i miasteczek w Stanach Zjedn. Ameryki Północnej; wymieniamy główniejsze: C. w Massachusetts, nad rzeką C.; na przecięciu się dwóch dróg żelaznych, o 33 km. na zachód od Bostonu; 4 427 mieszkańców (1890). Tu w wojnie o niepodległość 19 kwietnia 1775 stoczona była pierwsza bitwa między Anglikami a kolonistami; na tem miejscu gdzie padli pierwsi obrońcy niepodległości w r. 1835 wystawiono granitowy obelisk.—2) C. w Delawarze; 4 000 mieszkańców.—3) C. główne miasto w New-Hampshire, nad rz. Merimack, w węźle pięciu dróg żelaznych, w odległości 92 km. na półn.-zachód. od Bostonu; 17 004 mieszkańców (1890); ma piękny kapitol, bibliotekę, zakłady dobroczynne, wiele fabryk, a w ich liczbie fabrykę powozów, zaopatrującą w nie całą Amerykę; odlewnie, ciosalnie granitu i marmuru i inne. *

Concord (Vitis), tak się zowie winorośl, najobfitsza w północnych i środkowych Stanach Unii Amerykańskiej, uprawiana zarówno jako owoc jadalny i na wino. Ma ona liście całobrzegie, grube, zwierzchu ciemno-zielone, ze spodu okryte wełnistym, złotawo-białym puchem; grona wydaje duże, złożone z wielkich jagód, soczystych, czerwono fioletowych, smakiem przypominających maliny. Na brzegach Wielkich Jezior z C-u, zmieszanego z Cetawbą (vitis labruica), wyrabiają wino białe, musujące, którego Amerykanie używają chętnie i wiele pod nazwą wina szampańskiego. Samo przez się C. daje wino czerwone, w Delawarze, Marylandzie, Pensylwanii, Wirginii i Ohio. *

Concordantia 1) czyli Concordia lub też Harmonia, zowią się próby zlania tekstu czterech ewangelistów w jedną całość, któraby stanowiła to, co dziś zowiemy „Żywotem Jezusa Chrystusa". Najdawniejszą z tych prób jest „Diatessarôn" Tacyana (około r. 170), znany tylko ze wzmianek u Euzebiusza i Teodoreta. Autorowie kompilacyj tego rodzaju trzymali się dwóch metod: jedni z nich zestawiali opowieść Czterech Ewangelij, nie opuszczając ani słowa, a do szkoły tej należał Ozyander, którego „Harmoniae Evangelicae libri IV" (Bazylea 1537) były wielokrotnie przedrukowywane i tłómaczone na różne języki; drudzy pozwalali sobie nieco większej swobody, polegając na zdaniu św. Augustyna, że napotykane w Czterech Ewangieliach pewne różnice stąd powstały, iż opowiadane w nich fakta z niejednaką ścisłością zachowały się w pamięci Ewangielistów. Tej zasady trzymał się Gerson w swojej „Concordia Evangelistarum sive Monotessarôn" (Kolonia 1471), lecz sam twierdził, że stworzył „Concordissimam dissonantiam". Lepszą była Chemnitza „Harmonia quatuor Evangelistarum" (Frankfurt 1593), dokończona przez Leysera i Gerharda; wreszcie Bengel w swojej „Richtige Harmonia der vier Evang." (Tybinga 1734 roku), utorował drogę do tego, co się zowie Synopsis (ob.), t. j. studyum synoptyczne nad trzema pierwszemi Ewangeliami, porównanemi z czwartą. — 2) Concordantia biblijna, jest to indeks alfabetyczny wszystkich wyrazów, zawierających się w Biblii, ze wskazaniem miejsca, gdzie się który znajduje. Pierwszą C-ą b-ą, ułożoną według Vulgaty, przypisują Hugues'owi de Saint-Cher († 1263), lecz dopiero w w. XIV dodano do niej wyrazy nieodmienne. Jedną z ostatnich C-yj łacińskich jest Ducripon'a (Paryż 1838). Są też C-e wielu biblij w językach nowożytnych, ale do studyów naukowych nad Pismem Świętem mogą być używane tylko ułożone z tekstu oryginalnego. Izaak Nathan opracował w r. 1483 pierwszą C-ę hebrajską, ogłoszoną w Wenecyi r. 1523; J. Buxtorf zrobił staranniejszą (Bazylea 1632). Dziś za najlepszą C-ę hebrajską uważają ułożoną przez J. Fuersta (Lipsk 1840). Pierwsza C. Nowego Testamentu greckiego pochodzi z r. 1546; po niej ukazała się Henryka Estienne'a (Paryż 1594 i wielokrotnie później); najlepszą jest Brudera (Lipsk 1843, trzecie wyd. r. 1876).—Koran ma także swoje C-e: jedna z nich wydana w Kalkucie r. 1811; druga, którą ułożył Fluegel (wydrukowana w Lipsku 1842). Jest wreszcie C. Shakespeare'a, opracowana przez Cowdena Clarke p. t. „Complete Concordance to Shakespeare" (Londyn 1844). *

Concordia w mitologii rzymskiej uosobienie zgody, zarówno w państwie, jak w rodzinie: była więc czczona publicznie i prywatnie. Świątynie jej publiczne budowano z powodu ważnych wypadków politycznych. Pierwsza stanęła na pamiątkę połączenia się Rzymian z Sabinami; oddawano w niej cześć C-i jako Wenerze Cloacinie. Druga wzniesiona była przez Kamilla roku 366 przed Chr., na stoku południowym Kapitolu (clivus), po przyjęciu prawa Licyniuszowego; zwaliska jej za łukiem Septyma Sewera. Trzecią wystawił r. 304 edyl

Digitized by Google

Cnejus Flavius, powyżej Forum; czwartą — pretor Manlius na Kapitolu, w początkach drugiej wojny Punickiej; piątą L. Opimius po upadku Grachów. Rzymianki cześć składały C-i, jako bóstwu zgody rodzinnej, zwłaszcza w d. 22 lutego, w święto Caristii. Kult jej rozwinął się szczególniej za cesarstwa. August r. 9 przed Chr. wzniósł dla niej ołtarz, na którym w d. 30 kwietnia odbierali ofiary Janus, Salus, C. i Pax. Tyberyusz odnowił świątynię Kamilla, a w r. 12 ery chrześciańskiej, po zwycięstwie nad Pannonami i Dalmatami, zbudował nową, gdzie czczona była C. Augusta, przedstawiona z wieńcem wawrzynowym na głowie, w postaci przypominającej Wenerę Zwycięską (Victrix). Od czasów Neronowych wyobrażano ją na monetach w postawie siedzącej, z misą ofiarną, a niekiedy z symbolem nadziei (kłosami) w prawej ręce, zaś z jednym lub dwoma rogami obfitości w lewej,—czasem też opierała się na posążku Nadziei; bywała także przedstawiana z wysokim dyademem na głowie i zasłoną na twarzy. Jako opiekunka zgody małżeńskiej i szczęścia żon cesarskich, zwała się C. Felix, a jako czuwająca nad zgodą rodziny cesarskiej—C. dominorum lub Augustorum. Godłem jej były dwie dłonie, splecione we wzajemnym uścisku. *

Concordia, planetoida 58, ob. Planety.

Concordia, nazwa miast 1) C. w prowincyi Modeńskiej we Włoszech, o 8 km. na płn. zachód od Mirandoli, nad rz. Secchią; jest to dawna kolonia rzymska założona przez Oktawiana dla legionistów; C. liczyła w 1881 9 336 mieszk.—2) C. główne miasto departamentu tegoż nazwiska, w prowincyi Argentyńskiej Entre-Rios, w r. 1890 liczyło 11 000 mieszk. Założone r. 1831 nad rz. Urugwajem, w okolicy prześlicznej, zajmuje obecnie trzecie miejsce w Rzeczypospolitej pod względem znaczenia handlowego; droga żelazna łączy je z Caceresem. *

Condaminea DC. Cięgota. Rodzaj roślin z rodziny Marzanowatych (*Rubiaceae*). Drzewa lub krzewy, rosnące w Ameryce Południowej, o gałęziach spłaszczonych i szerokich liściach naprzeciwległych z przylistkami. Owoc—torebka wielonasienna. *C. tinctoria* DC. (*Maerocnemum tinctorium* H. B. K.), z Peru, daje korę Socchi, z której otrzymują ładną barwę różową. WŁ. M. K.

Condé 1) C. sur l'Escaut, główne miasto Kantonu w dep. Nord, w okręgu Valenciennes, przy zbiegu rzek Skaldy i Haine; 3 786 m-ców (1891 r.); stacya drogi żelaznej z Somain do Peruweltz. Ważna twierdza, którą łatwo uczynić nieprzystępną przez zalanie okolicy. Przystań bardzo ożywiona ruchem licznych statków, szczególniej przewożących węgiel kamienny; od kanału Skaldy oddziela się tu kanał do miasta belgijskiego Mons (25 km. w linii prostej). Są tu warsztaty do budowy łodzi, garbarnie, olejarnie, fabryki gwoździ, grzebieni i cykoryi. Zamek tutejszy, założony w r. 1411 przez Jana de Hamaide, jest kolebką rodu Kondeuszów; Marya Luksemburska wniosła go w posagu mężowi swemu, Franciszkowi de Bourbon, którego wnuk stał się protoplastą pomienionego rodu.—2) C. sur Noireau (Condatum v. Condetum), główne miasto kantonu w dep. Calvados, w okręgu Vire, przy zbiegu rzek Noireau i Durance, na drodze żelaznej z Caen do Laval; w r. 1891 liczyło 6 151 m-ców; ma kollegium, muzeum, bibliotekę publiczną, dwa kościoły katolickie i jeden protestancki, szpital, kassę oszczędności, sąd handlowy, przędzalnie i tkalnie wełny i bawełny, fabrykę bielizny stołowej i wyrobów żelaznych, farbiarnie, tartaki i bardzo ożywione targi. C. było stolicą wielkiej kasztelanii, która przez pewien czas należała do Rohanów. Jest to miejsce rodzinne Enguerrand'a Signard'a, biskupa Auxerre, a spowiednika Karola Zuchwałego, sławnego botanika Rénégo le Normand i Dumont'a d'Urville'a, któremu tu pomnik wzniesiono. *

Condé, Condaeusz, Kondeusze, ród francuski, stanowiący gałąź linii Burbonów domu Kapeta (ob. Genealogię w tomie IX przy str. 272) (1530 — 1830). — Karol de Bourbon, książę Vendôme (ob.), zmarły 23 marca 1536 zostawił pięciu synów z żoną, Franciszką d'Alençon: Antoniego (1518 — 1562), króla Nawarry a ojca Henryka IV; Franciszka (1519—1546), hrabiego d'Enghien (Anghien, lub Anguein), zwycięzcę z pod Cérisoles; Karola (1523—1590), kardynała de Bourbon, okrzykniętego królem „Ligi" pod imieniem Karola X; Jana (1528—1557), hrabiego Soissons i d'Enghien, i Ludwika (1530—1569), księcia de Condé, protoplastę rodu. Ród ten wygasł w osobie Ludwika Henryka Józefa de Bourbon, księcia de Condé, którego jedyny syn, książę d'Enghien (ob.) był rozstrzelany w Vincennes z rozkazu Napoleona I, d. 12 marca 1804 r. r.

Condé Ludwik I, Henryk I, Henryk II, Ludwik II Wielki, Ludwik III, Ludwik Henryk i Ludwik Józef, ob. Kondeusz.

Condé Ludwika Adelaida de Bourbon-Condé, Mademoiselle (* w Chantilly 5 października 1757—† w Paryżu 10 marca 1824); straciwszy matkę bardzo wcześnie, umieszczoną została w opactwie Beaumont-les-Tours, gdzie jej ciotka, panna Vermandois, zajęta się jej wychowaniem, następnie pozostawała aż do 25-ciu lat w klasztorze Panthemont; w r. 1786 została ksienią w Remiremont; po wybuchu rewolucyi emigrowała z całą rodziną; w r. 1795 wstąpiła do klasztoru kapucynek w Turynie, a przeniósłszy się po roku do Wiednia, jakkolwiek nie uczyniła jeszcze żadnych ślubów, usiłowała tam, przy pomocy księdza de Tournely, założyć kongregacyę dla niesienia pomocy ubogim i kształcenia młodzieży, dała jednak prędko za wygraną temu projektowi, spostrzegłszy, iż brak mu praktycznych podstaw; w r. 1797 wstąpiła do klasztoru trapistek „świętej woli Bożej" pod Martigny, i przywdziała habit pod imieniem siostry Maryi Józefy. Gdy najazd wojsk francuskich zmusił zakonnice do ucieczki, C. udała się do Konstancyi, a zabawiwszy następnie czas pewien w Monachium, Linzu, Wiedniu, zamieszkała w Orszy na Białej Rusi, skąd znów pojechała do Nieświeża, gdzie znalazła gościnność w klasztorze benedyktynek; w r. 1802 przeniosła się do klasztoru benedyktynek w Warszawie, będącego w związku

Digitized by Google

z bractwem Najświętszego Sakramentu, założonem przez czcigodną Katarzynę Bar, i złożyła śluby pod imieniem Maryi Ludwiki; na początku r. 1805 pojechała do Anglii, w r. 1715 wróciła do Francyi, po drugiej zaś restauracyi osiadła w klasztorze benedyktynek Nieustającej Adoracyi w Temple. Od r. 1786 do 1887 C. zajęta była idealną miłością do p. de la Gervaisais; listy, które do niego pisywała, ogłosili drukiem: Ballanche (Paryż 1834), sam pan de La Gervaisais (Paryż 1838) i Viollet (Paryż 1878).—L. Farges w „Gr. Encycl." Lamirault'a. r.

Condemnata, ob. Contumacia.

Condillac Stefan Bennot de Mably (* 30 września 1715 w Grenobli—† 3 sierpnia 1780 r. w opactwie Flux pod Beaugency), znakomity myśliciel francuski, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli filozofii sensualistycznej. Pochodził z niezamożnej rodziny szlacheckiej; był młodszym bratem znanego publicysty Gabryela Mably (ob.), a po kądzieli spokrewnionym z encyklopedystą d'Alembertem. Zmuszony, dla kawałka chleba, podobnie jak i brat jego, obrać zawód duchowny, pomimo, że stan kapłański nie odpowiadał jego usposobieniu, C. po odbyciu nauk teologicznych, został opatem w Mureaux, gdzie w ciszy klasztornej celi samotne prowadził życie, oddając się z zapałem studyom filozoficznym i utrzymując stosunki literackie z koryfeuszami ówczesnej wiedzy: Rousseau, Diderotem i inn. Tu napisał szereg prac, a między niemi i najcelniejsze swe dzieło p. t. Traktat o wrażeniach zmysłowych, które zjednało autorowi imię pierwszorzędnego uczonego. Zaszczycony względami królowej Maryi Leszczyńskiej, C., już jako rozgłośny pisarz, w r. 1757 został powołany na nauczyciela do infanta Parmy, późniejszego księcia Ferdynanda I, wnuka Ludwika XV. Po ukończeniu edukacyi infanta, wrócił w r. 1768 do Francyi i zamieszkał znowu w samotnem odosobnieniu na wsi, unikając troskliwie Paryża z jego zgiełkiem wielkomiejskim i ujawniającemi się w nim coraz bardziej tendencyami rewolucyjnemi, które C-a niemile raziły, mimo względnej krańcowości filozoficznych jego poglądów. W tymże roku wybranym został na członka Akademii francuskiej; Akademia w Berlinie, której C. przesłał jednę ze swych prac „Dissertation sur l'existence de Dieu" (rozprawa ta, nie będąc drukowaną, zaginęła), policzyła go również w poczet swoich członków. Umarł z piórem w ręku, zachowując do ostatniej chwili trzeźwość umysłu. W życiu prywatnem odznaczał się C. wysoką moralnością, która zjednała mu uznanie i u przeciwników, czem się korzystnie wyróżniał z pośród całej rzeszy ówczesnych znakomitości literackich. Skromność i wstrzemięźliwość cielesna cechowały charakter jego—tego rzecznika skrajnego sensualizmu. Wymieniamy w porządku chronologicznym ważniejsze z pism filoz. C-a: „Essai sur l'origine des connaissances humaines" (Amsterdam 1746)—pierwsza praca C-a, będąca w gruncie rzeczy niczem innem, jak tylko popularyzacyą poglądów Locke'a; „Traité des systèmes" (Haga 1749), krytyka ze stanowiska empirycznego systematów Kartezyusza, Malebranche'a, Leibniza i Spinozy; „Recherches sur l'origine des idées que nous avons de la beauté" (1749), gdzie C. z tegoż empirycznego stanowiska wykłada swe poglądy na piękno, „Traité des sensations" (Paryż i Londyn 1754, 2 t.), główne dzieło C-a, będące klassycznym wykładem teoryi sensualizmu (posiadamy je w polskim przekładzie Ant. Langego, pod redakcyą H. Struvego, p. t. „Traktat o wrażeniach zmysłowych" (Warszawa 1887, wyd. Kasy imienia Mianowskiego), „Traité des animaux" (Amsterdam 1755), dzieło polemicznej treści, skierowane przeciw Buffonowi i jego poglądom na naturę zwierzęcą; „Cours d'étude pour l'instruction du prince de Parme" (Parma, 1775, 13 tomów), serya podręczników do nauki gramatyki, logiki i historyi, którą C. napisał dla swojego ucznia. Kurs powyższy, oparty na założeniu, że rozwój umysłowy jednostki winien być skróconem powtórzeniem historyi rozwoju całej ludzkości, zrywał z bezduszną rutyną ówczesnego szkolnictwa, nie wyzwolonego jeszcze w zupełności z pęt scholastycyzmu, i wprowadzał do edukacyi świeży pierwiastek analizy i indukcyi, dzięki czemu—pomimo wielkich zkądinąd swych braków—dość chlubnie zapisał imię C-a w dziejach nowoczesnej pedagogii. Rozumując, że pedagogia jest tylko dedukcyą psychologii, C. jeden z pierwszych kładł nacisk na tę ostatnią przy kształceniu umysłu dziecka. Ostatniem dziełem, które wyszło z druku na kilka tygodni przed śmiercią autora, była praca konkursowa, p. t. „Logique ou les prémiers développements de l'art de penser" (Paryż 1780), napisana wskutek odezwy (do uczonych wszystkich krajów) Towarzystwa ksiąg elementarnych, utworzonego przy Komissyi Edukacyjnej w Polsce, i przeznaczona jako podręcznik do użytku w szkołach narodowych polskich. Logikę tę, za którą Kom. Edukacyjna ofiarowała C-wi złoty medal, przełożył na język polski Jan Znosko, profesor uniwersytetu wileńskiego, p. t. „Loika czyli pierwsze zasady sztuki myślenia" (Wilno 1802). Doczekała się ona aż trzech wydań (2 wydanie 1808 r., 3-ie 1819) i była jedną z tych książek, które się przyczyniły do wyrugowania ze szkół naszych mechanicznego uczenia się na pamięć i do wprowadzenia natomiast metody rozumowej. Po śmierci C-a wydaną została niedokończona jego praca p. t. „Langue des calculs" (1798). Oprócz wymienionych pism fil. C. ogłosił także jedno dzieło ekonomiczne p. t. „Le commerce et le gouvernement, considérés relativement l'un à l'autre" (Paryż, Amsterdam 1776). Pierwsze wydanie zbioru pism C-a wyszło w 1798 r., w Paryżu, staraniem Arnoux i Mousnier „Oeuvres complètes de Condillac" (23 tomy).—C. stał na czele szkoły sensualistycznej, która w drugiej połowie XVIII st. reprezentowała—pospołu z materyalizmem—panujący kierunek filozoficzny we Francyi. Sensualizm C-a jest empiryczną teoryą poznania, wyprowadzającą wszystkie objawy naszego życia duchowego z wrażeń zmysłowych. Jej źródła szukać należy w psychologii doświadczalnej Locke'a (ob.), którego pisma wywarły wpływ stanowczy na całokształt poglądów fil. C-a i stały się punktem wyjścia dla jego prac własnych. Po-

Digitized by Google

dobnie jak Locke, C. odrzuca teoryę pojęć wrodzonych. Jak według Locke'a, tak i według C-a, dusza jest istotą wprawdzie od ciała odrębną i niemateryalną, ale sama przez się nie ma żadnej treści, jest tablicą niezapisaną, „tabula rasa". Dopiero wrażenia zmysłów zostawiają na niej swe ślady. Atoli, gdy Locke przyjmował podwójne źródło naszej wiedzy: czucie (sensation") i rozwagę („reflexion"), z których pierwsze pozwala nam poznawać świat zewnętrzny, zmysłowy, drugie zaś—świat wewnętrzny, umysłowy, C. odmawia refleksyi znaczenia samodzielnego i dowodzi, że ta ostatnia jest niczem innem, jak tylko modyfikacyą czucia („sensation transformée"). Wychodząc konsekwentnie z powyższego stanowiska, C. sprowadza wszystkie procesy duchowe, nie wyłączając najbardziej złożonych, do jednego tylko czucia, do wrażeń zmysłowych. „Sąd, rozwaga, pragnienia, namiętności i t. d. są to tylko czucia zmysłowe w rozmaitych odmianach („Tr. o wr. zm.", przedmowa). Rozwinięcie szczegółowe powyższej zasady stanowi treść filozofii C a. Ażeby uwydatnić plastycznie udział zmysłów w formowaniu się naszych władz umysłowych, C. w swym Traktacie o wrażeniach zm. posługuje się hypotetyczną postacią—uorganizowaną wewnętrznie, zupełnie tak jak człowiek, lecz pozbawioną wszelkiego rodzaju pojęć,—której pozwala korzystać kolejno z jednego zmysłu po drugim, począwszy od najniższego zmysłu powonienia i skończywszy na najwyższym, „kształcącym wszystkie inne", -- dotyku, — i „drogą rozsądnego wnioskowania" dochodzi do zdania, „że nasze wiadomości i namiętności są wypływem rozkoszy i cierpień, towarzyszących wrażeniom zmysłowym" (ibd., cz. IV, roz. IX).—Sensualizm C-a, będący dalszem rozwinięciem empiryzmu Locke'a, wiąże się z jednej strony z idealizmem Berkeleya (ob.) z drugiej zaś z materyalizmem francuskim XVIII w., stanowiąc niejako pośrednie między niemi ogniwo. Do pierwszego zbliża się swym subjektywizmem, uważając wrażenia zmysłowe za nic innego, jak tylko za stany wewnętrzne czującego podmiotu, który przeto o rzeczywistym przedmiotowym świecie nic stanowczego wypowiedzieć nie może. I jakkolwiek „mało zależy na pewności, czy rzeczy (t. j. przedmioty zewnętrzne) istnieją, czy też nie istnieją", gotów jest przyznać, że „są to tylko nasze własne myśli, które dochodzą do naszej świadomości". Z drugiej strony—formułkę sensualizmu, iż tylko zmysły są źródłem wszelkiego poznania rzeczy, zaledwie krok jeden dzieli od wniosku, że tylko świat zmysłowy — materyalny — jest rzeczywistym. Sensualizm podmiotowy musiał w dalszym swym rozwoju rozpłynąć się w sensualizmie przedmiotowym czyli materyalizmie. I etyczne poglądy C-a łączą się ściśle z epikureizmem materyalistycznych jego epigonów. Jak tamci, tak i on uważa wzruszenia zmysłowe, ból i rozkosz, za jedyne kryteryum złego i dobrego. Rozkosz jest dobrem, ból—złem. Wszystkie popędy, nizkie i szczytne, płyną z egoizmu.—Co się tyczy poglądów ekonomicznych C-a, to jest on zwolennikiem szkoły fizyokratycznej, (ob.), lubo nie uważa ziemi za jedyne źródło bogactw i zwalcza teoryę nieprodukcyjności przemysłu. — C. należy do pierwszorzędnych stylistów francuskich. Jego pisma celują jasnością wykładu i artystycznem prawie wykończeniem formy.—Por. F. Réthoré „C. ou l'empirisme et la rationalisme" (Paryż 1865); Louis Robert „Les théories logiques de C." (Paryż 1869); Devaule „C. et la psychologie anglaise contemporaine" (1892). Hml.

Condoidi Panajota, w Rossyi Pawłem Zacharjewiczem nazywany (* na wyspie Korfu—† w Rossyi w r. 1760). W młodym bardzo wieku przybył do Rossyi, gdzie bliski krewny jego był biskupem Suzdalskim; ten dał mu staranne wykształcenie początkowe, a następnie wysłał go do Hollandyi, gdzie C. poświęcił się naukom lekarskim i w r. 1733 w Lejdzie otrzymał dyplom doktorski. Wróciwszy do Rossyi w r. 1738, został generalnym sztabs-lekarzem i jako taki wielce zasłużył się przez polepszenie i uporządkowanie wojskowej służby zdrowia. Po objęciu rządów przez cesarzową Elżbietę, Lestocq (ob.) powołał go do Petersburga i powierzył mu zarząd nad kancelaryą medyczną; w r. 1747 C. został lekarzem nadwornym, a w 1753 dyrektorem departamentu lekarskiego. Głównie zasłużył się przez starania o podniesienie szpitali i przez założenie szkół dla akuszerek w Petersburgu i Moskwie.—Por. Richter „Gesch. d. Med. in Russland" (T. III str. 436). Dr. J. P.

Condom, woreczek, sporządzony z kiszki ślepej baraniej, lub z gumy elastycznej, mający służyć, jako ochrona przeciwko zarażeniu się przymiotem (ob.) lub rzeżączką (ob.); nazwa jego pochodzi od nazwiska lekarza angielskiego C-a, który w wieku XVIII był wynalazcą tego przyrządu. Dr. J. P.

Condom (Condomus), miasto okręgowe w depart. francuskim Gers, o 92 km. od Tuluzy, przy zbiegu rzek Raise i Gèle, na drodze żelaznej z Port Ste Marie do Eauze; 4 735 mieszkańców (r. 1891) ma piękny gotycki kościół katedralny z lat 1506—1520, klasztor z wieku XV, pałac sprawiedliwości, kollegium, szkołę rysowniczą, bibliotekę publiczną, fabryki: alembików, szkła malowanego, porcelany i wyrobów glinianych, piór stalowych, korków, dystylarnie, przędzalnie wełny i garbarnie; jest przytem głównym składem wódki Armaniackiej i prowadzi dość ważny handel zbożem, mąką, winem i skórami. Założone w w. VIII, w krainie starożytnych Nitiobrogów, zburzone zostało przez Normanów r. 840. Około r. 900, żona księcia gaskońskiego, Sanche'a Krzywego (le Courbe), założyła w tem miejscu klasztor, który wkrótce zgorzał do szczętu, i dopiero w r. 1011 odbudował go Hugues, biskup z Agen, a wokoło klasztoru powstało z czasem nowe miasto. W r. 1317 papież Jan XXII opactwo to erygował na biskupstwo, na które w r. 1660 był nominowany Bossuet, lecz go nie objął. C. jest miejscem rodzinnem historyka Scypiona Dupleix, oraz ministrów Persila i Salvandego. — Od tego miasta wzięła nazwę kraina francuska Condemois, która później

Digitized by Google

podzieloną została pomiędzy departamenta Gers i Lot et Garonne.

Condorcet Marya Jan Antoni Mikołaj Caritat, margrabia de (* 17 września 1743 r. we wsi Ribemont w Pikardyi — † 28 marca 1794 r. w Bourg-la-Reine), jeden ze znakomitszych uczonych francuskich, matematyk i publicysta, ekonomista i filozof. Pochodził ze starej szlachty francuskiej, której gniazdem rodzinnem był zamek tegoż nazwiska w prowincyi Dauphiné. W czwartym roku życia utracił ojca, kapitana kawaleryi; matka, kobieta bardzo pobożna, oraz stryj, Jakób Marya de C., biskup w Lisieux, mieli staranie o jego wychowanie. Oddany najpierw do kollegium jezuitów w Reims, ukończył studya szkolne w kollegium nawarskiem w Paryżu, gdzie, mając lat 16, bronił nader trudnej tezy matematycznej w obecności d'Alembert'a, Clairaut'a i Fontaine'a. Świetne powodzenie, jakie osiągnął przy tej okoliczności, a także namowy d'Alembert'a, który widział w nim przyszłego kolegę swego i następcę w Akademii francuskiej, zachęciły młodego C. do całkowitego oddania się matematyce, mimo że rodzina marzyła dla niego o karyerze wojskowej. W r. 1762, bez funduszów, osiadłszy w Paryżu, żył ze skromnej pensyi, jaką wyrobił mu ks. de la Rochefoucauld, daleki jego krewny. Pierwszy okres naukowo-literackiej twórczości C-a (1765—1773) stanowią wyłącznie prace matematyczne. Rozprawy te, zebrane w jedną książkę p. t.: „Essais d'analyse" (Paryż 1768), otworzyły mu, w r. 1769, podwoje akademii nauk, w której następnie został wieczystym sekretarzem. Zasilał wieloma przyczynkami pamiętniki akademii berlińskiej, petersburskiej, turyńskiej i instytutu bolońskiego. Na tenże czas przypada zawiązanie przyjaźni z Turgot'em i Voltaire'm, dla którego C. żywił prawdziwe uwielbienie. W r. 1770 odbył razem z d'Alembert'em pielgrzymkę do Ferney. Jako sekretarz akademii, C. w ciągu lat 17 (1773—1790) napisał 61 charakterystyk najrozmaitszych co do swej specyalności uczonych, francuskich i obcych, którzy byli członkami akademii, lub jej korespondentami. Nosiły one nazwę mów pochwalnych (Éloges), lecz były raczej bezstronną oceną i są wymownem świadectwem rozległości studyów autora; gdyż aby pisać z jednakową znajomością rzeczy nie tylko o matematykach i astronomach, lecz także o fizykach, botanikach, zoologach, ekonomistach, C. musiał zdobyć prawdziwie encyklopedyczną wiedzę. W r. 1776 C. był mianowany inspektorem mennicy i pozostawał na tem stanowisku do r. 1791, kiedy otrzymał urząd komissarza skarbu. Był to rodzaj skromnej synekury, uzyskanej dzięki poparciu Turgot'a, która nie odrywała C-a od zajęć naukowych. Pisał wiele do „Encyklopedyi"; d'Alembert, umierając, ustanowił go wykonawcą swego testamentu i powierzył mu redagowanie całego działu „Encyklopedyi", obejmującego nauki ścisłe. W r. 1782 wszedł do akademii francuskiej. Bliskie stosunki z Turgot'em (ob.), którego reformy gorąco popierał, popchnęły go do studyów ekonomicznych, a zarazem do wzięcia czynnego udziału w owym ruchu literackim, który zmierzał do przeistoczenia całego społeczeństwa i przygotowywał umysły do wielkiej rewolucyi politycznej. W licznych pamfletach politycznych C. występuje jako gorliwy obrońca tolerancyi religijnej („Sur l'état des protestants en France", 1781), wróg duchowieństwa i ówczesnych parlamentów francuskich. Podczas wojny amerykańskiej pisze w obronie niepodległości Stanów Zjednoczonych; pionier abolicyenizmu, zakłada wraz z Brissot'em towarzystwo „przyjaciół wolności murzynów". Przemawia gorąco w obronie politycznych i obywatelskich praw kobiety, żądając zupełnego jej równouprawnienia („Sur l'admission des femmes au droit de cité") i staje się w tej kwestyi poprzednikiem J. St. Mill a (ob.). Pozostając w ścisłej przyjaźni z Jeffersonem (ob.), który podówczas był posłem Stanów Zjednoczonych przy dworze francuskim, C. przejął się amerykańskiemi ideami swobody politycznej. I dla niego, jak dla słynnego autora wirginijskiej deklaracyi praw, ponad prawami pozytywnemi stoją prawa przyrodzone. Był wszakże centralistą, przeciwnikiem autonomii prowincyonalnej, czem się różnił od Żyrondystów (ob.), oskarżanych, z większą lub mniejszą słusznością, o tendencye federalistyczne. W r. 1788 ogłosił dzieło „Sur les assemblées provinciales", w zamiarze przygotowania ogółu do reform, jakich, według niego, wymagał podówczas rozum i interes polityczny Francyi. Gdy wybuchła rewolucya, C. rzucił się z zapałem w wir walk partyjnych, występując jako rzecznik sprawy ludowej. Wraz z Ceruttim począł wydawać pismo p. t.: „La Feuille villageoise", gdzie pomieszczał popularne artykuły z zakresu polityki i gospodarstwa społecznego. Brał także udział w obszernem wydawnictwie p. t.: „Bibliothèque de l'homme public" (Paryż 1790—1792, 28 t.), drukując tam, między innemi, pięć cennych memoryałów w kwestyi wychowania publicznego. Był nadto współpracownikiem pism: „Chronique du Mois", „Républicain", „Journal encyclopédique" i innych.—C. uważanym jest we Francyi jako redaktor pierwszej gazety republikańskiej, lubo jako republikanin wystąpił wyraźnie dopiero po niefortunnej ucieczce Ludwika XVI (w czerwcu 1791 r.). Zostawszy w r. 1790 członkiem rady miejskiej Paryża, wszedł w roku następnym, jako deputowany z tego miasta, do zgromadzenia prawodawczego, które powołało go na swego sekretarza. W lutym 1792 r. był przewodniczącym tego zgromadzenia. Przemawiał za wydaniem manifestu, któryby zawierał polityczne wyznanie wiary „Francyi odrodzonej", i po 10 sierpnia ułożył adres do Francuzów i całej Europy, w którym usprawiedliwiał zniesienie władzy królewskiej. Wybrany z depart. Aisne na deputowanego do konwencyi, został członkiem komitetu konstytucyjnego, w którego imieniu przedstawił 15 lutego 1793 r. skreślony przez się projekt konstytucyi, a 26 marca był powołany do komitetu obrony narodowej. W procesie króla głosował przeciw kompetencyi konwencyi i przemawiał za ustanowieniem

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

osobnego ad hoc trybunału; w przedmiocie stosowania kary oświadczył się za najwyższą, lecz któraby nie była karą śmierci. W następstwie tych wypadków został wykreślony z listy członków akademii berlińskiej i petersburskiej. Jakkolwiek formalnie nie należał do żadnej partyi, utrzymywał jednak bliskie stosunki z Żyrondystami i został przez to wplątany w ich upadek. Z początku nie znajdował się na liście deputowanych, postawionych w stanie oskarżenia, lecz później (8 lipca 1793 r.), gdy w odezwie „Aux citoyens français sur la nouvelle constitution“ ośmielił się zalecać odrzucenie nowego projektu konstytucyi, którego autorem był Hérault-de-Sechelles, został wskutek denuncyacyi Chabot'a oskarżony jako wspólnik Brissot'a. Zmuszony ukrywać się, wyjęty z pod prawa, znalazł schronienie u pewnej szlachetnej kobiety, wdowy po rzeźbiarzu Vernet. Tu, śród męczącej niepewności i pozbawiony wszystkich swoich książek, C., w przeciągu 8 miesięcy przymusowego ukrycia, napisał kilka prac naukowych, a między niemi najgłośniejsze swe dzieło p. t. „Esquisse d'un tableau historique des progrès de l'esprit humain„ (Paryż 1795), przetłómaczone w tymże roku na język angielski i niemiecki. Gdy nowe postanowienie konwencyi zagroziło karą śmierci i tym, którzy przechowywali politycznych przestępców, C. podziękował swej przyjaciółce za gościnność i, pomimo jej oporu, opuścił Paryż d. 25 marca 1794 r. O głodzie i chłodzie błąkał się przez dni kilka, aż wreszcie w Clamart, gdzie wstąpił do karczmy dla posilenia się, został zatrzymany przez miejscowego członka komitetu rewolucyjnego i odesłany do więzienia w Bourg-la-Reine. Na drugi dzień znaleziono go w celi nieżywym; wedle wszelkiego prawdopodobieństwa (obdukcya zwłok nie została zrobioną), C. zażył trucizny, którą na wszelki przypadek oddawna przy sobie nosił. D. 9 termidora upadła dyktatura Robespierre'a, a 2 kwietnia 1795 r. konwencya, na wniosek deputowanego Daunou, uchwaliła jednomyślnie nabyć kosztem skarbu 3 tysiące egzemplarzy dzieła: „Esquisse d'un tableau hist. des progrès de l'esprit humain“, które wtedy staraniem żony C-a dopiero co wyszło z druku, i rozdać je pomiędzy deputowanych oraz szkoły. D. 14 lipca 1894 r. odsłonicny został w Paryżu pomnik C-a. Oprócz wymienionych już pism C-a, zasługują na zaznaczenie jeszcze następujące: „Lettre d'un théologien à l'auteur du Dictionnaire de trois siècles“ (Berlin 1774). Tę zjadliwą krytykę na nacechowane wstecznictwem dzieło Sabatier'a de Castres przypisywano przez długi czas Voltaire'owi.—„Éloge et pensées de Pascal“ (Londyn 1776, przedrukowane w r. 1778 z przypiskami Voltaire'a); „Essai sur l'application de l'analyse aux probabilités des decisions rendues à la pluralité des voix“ (Paryż 1785), wydane następnie, z licznemi uzupełnieniami autora, pod zmienionym tytułem: „Elements du calcul des probabilités etc., avec un discours sur les avantages des mathématiques sociales“ (Paryż 1804).—„Vie de M. Turgot“ (Londyn 1786); „Vie de Voltaire“ (Genewa i Londyn 1787 i 1790, 2 t.). Dwa ostatnie dzieła doczekały się jeszcze za życia autora przekładu na język angielski i niemiecki.—„Rapport de l'instruction publique, présenté à la Convention nationale“ (Paryż 1792).—Rozprawy ekonomiczne: „Monopole et Monopoleurs“; „Lettre d'un laboureur de Picardie“ (1775); „Réflexions sur l'esclavage des nègres“ (1781), dziełko będące potępieniem niewolnictwa także ze stanowiska ekonomicznego; „Sur l'impôt progressif“ (1792); „Réflexion sur le commerce des blés“ (1776); „L'abolition des corvées“ (1776); „L'impôt personelle“ i inne. Wreszcie C. dał cały tom uwag do dzieła Ad. Smitha: O bogactwie narodów, przełożonego na język francuski przez Roucher'a. Zbiorowe dzieła C-a wyszły z pod prasy w r. 1804, w 21 tomach, pod kierunkiem Garat'a i Cabanis'a. Nie obejmują one wszakże jego pism matematycznych. Nowa edycya p. t. „Oeuvres de C.“ ukazała się w r. 1847—1849, w 12 tomach, staraniem Fr. Arago, de Genin'a i generała O'Connora. Korespondencyę C-a z Turgot'em wydał Henryk Carol p. t.: „Correspondance inédite de C. et de Turgot“ (Paryż 1883). Jako ekonomista, C. był jednym z wybitniejszych, lubo mało samodzielnym przedstawicielem szkoły fizyokratycznej (ob.). Turgot wywarł na niego wpływ decydujący. Śladem Turgot'a uchylał się C. od bezwzględnego stosowania zasady laissez faire, laissez passer, ogłaszając za obowiązek państwa dostarczanie ubogim pracy i zarobku (prawo do pracy). Również renta była już dla niego nieopłaconym darem przyrody, a nie wyłącznym resultatem zastosowania pracy przy pierwotnej uprawie. Po za tem był C. wolnohandlowcem, nieprzyjacielem wszelkiego rodzaju ceł i monopolów; chciał, aby podatki padały wyłącznie na czysty dochód właścicieli ziemskich, na rentę gruntową. Był przeciwnikiem podatków pośrednich. „Jeden tylko podatek bezpośredni nie narusza przyrodzonych praw człowieka i obywatela“. Nierównie większą wartość, niż rozprawy ekonomiczne, przedstawiają dla nas obecnie pisma C-a, dotyczące metodologii nauk społecznych, jego historyozofia, oraz jego projekt reformy wychowania publicznego. Twórca socyologii, A. Comte, zawdzięcza C-owi swe zasadnicze myśli. Już u C-a znajdujemy założenie, że między pojedyńczemi gałęziami wiedzy ludzkiej, jak również między postępem nauk, sztuk, moralności, form społecznych i politycznych, istnieje ścisły związek i wzajemne oddziaływanie. „Nauki związane są ze sobą nierozerwalnym łańcuchem i wyświadczają sobie wzajemnie usługi“. Wychodząc z tej tezy, C. chce, ażeby do nauk społecznych stosowano metodę nauk ścisłych, gdyż tylko wtedy osiągną one tę samą ścisłość i dokładność terminologii i tę samą niewątpliwość, jaka cechuje nauki fizyczne. C. nie przeocza wszakże przyczyny, dla której rozwój nauk społecznych musi się odbywać wolniej, niż rozwój nauk fizycznych, a która polega na tem, że wobec zjawisk życia społecznego nie możemy zachować takiego objektywizmu, z jakim badamy np. życie pszczół lub bobrów. Myśli te C. rozwinął szczegółowo w rozprawie, wydanej dopiero po jego śmierci, p. t. „Tableau général de la science qui a pour objet l'application du calcul aux sciences

Digitized by Google

politiques et morales" (Paryż 1795). W pracy tej C. bodzj pierwszy wskazuje doniosłość spostrzeżeń statystycznych i czyni próbę zastosowania matematyki do ekonomii politycznej.—Ideą przewodnią filozofii C-a jest wiara w nieograniczoną zdolność doskonalenia się rodzaju ludzkiego. Dowieść słuszności tego poglądu na podstawie dotychczasowego doświadczenia historycznego, oto cel jego dzieła: „Esquisse d'un tableau historique des progrès etc.". Daje ono nam ogólną formułę postępu ludzkiego. Do trojakiego celu zmierza ludzkość w swym ruchu postępowym: 1) do zniesienia nierówności między narodami, 2) do ustanowienia coraz to większej równości między pojedyńczemi członkami tegoż samego narodu i 3) do osobistego udoskonalenia się człowieka. „Szkic" C-a jest pierwszą próbą naukowego uzasadnienia tego, co z czasem otrzymało nazwę filozofii historyi i dynamiki społecznej. Niestety, materyał faktyczny, na którym można było oprzeć w końcu ubiegłego stulecia naukę o rozwoju ludzkości, był wielce niedostateczny, i to właśnie stanowi słabą stronę książki, mimo wielu nader trafnych uwag i spostrzeżeń, stanowiących rzetelny nabytek dla historyi. Z pomiędzy wszystkich okresów historyi najmniej zrozumiane zostały przez C-a Wieki Średnie. Bądź co bądź „od czasów Monteskiusza, jedyny postęp, uczyniony przez socyologię, związany jest z imieniem znakomitego a nieszczęśliwego C-a" (Comte). Według Comte'a główny interes dzieła C-a polega na wskazaniu ciągłości rozwoju historycznego, na tej zasadniczej myśli, „że kolejne stadya społeczności powstają i rozwijają się naturalnie jedno z drugiego", co do owego czasu nie było sformułowanem przez nikogo, nie wyłączając nawet autora „Principi di una scienza nuova", Jana Baptysty Vico (ob.).—C. redagował z polecenia komitetu oświaty publicznej prawo o wychowaniu i projekt tego prawa przedstawił 20 — 21 kwietnia 1792 r. zgromadzeniu prawodawczemu. Wypadki polityczne i następny los autora przeszkodziły przeprowadzeniu tego projektu na drodze prawodawczej, wszelako posłużył on za podstawę do prawa z d. 25 paźdz. 1795 r. Nauczanie, które powinno być powszechnem i jednakowo przystępnem dla wszystkich (bezpłatnem), ma według C-a trojakie zadanie: 1) zatarcie wszelkiej nierówności, warunkowanej zależnością umysłową („kto posiada cztery działania arytmetyczne, ten w żadnej przygodzie od samego nawet Newtona zależnym nie będzie"), 2) umoralnienie publiczne przez skierowanie ludu od życia zmysłowego do życia intellektualnego i zastąpienie rozkoszy materyalnych rozkoszami idealnemi („sensation par l'idée"), 3) przyśpieszanie w ten sposób postępowego pochodu ludzkości.—C. starannie odróżnia nauczanie (instruction) od wychowania (éducation); nauczanie—są to wiadomości pozytywne i pewne, których państwo jest naturalnym szafarzem; wychowanie zaś — to nasze uczucia religijne i polityczne, dziedzina sumienia, wobec której państwo powinno ogłosić się niekompetentnem i pozostawić troskę o nią rodzinie i jednostkom. Nauka powinna być jednaką dla chłopców i dla dziewcząt i wspólną. Szkoły mieszane uważa C. za najpożyteczniejsze. Obcowanie obu płci przytępi raczej zmysły, aniżeli je rozbudzi, i obyczaje zyskają na tem codziennem zbliżeniu się, przygotowującem dzieci do życia wspólnego, które ich oczekuje. Co się tyczy planu nauk, to C. dzieli szkoły na 5 stopni: 1) początkowe, z kursem 5-letnim, 2) początkowe wyższe (secondaires) z kursem 3-letnim, 3) instytuty, w liczbie 110, odpowiadające gimnazyom, 4) licea w liczbie 9, odpowiadające uniwersytetom, wreszcie 5) zaokrągleniem całej organizacyi ma być „Towarzystwo narodowe nauk i sztuk", któremu powierzony jest dozór i kierownictwo oświaty publicznej. Program szkółek początkowych wiejskich obejmuje: naukę czytania i pisania, cztery działania arytmetyczne, elementarne wiadomości z geometryi i miernictwa, oraz nauk przyrodniczych w zastosowaniu do rolnictwa i najprostszych rzemiosł. Rysem charakterystycznym projektu C-a jest przewaga w szkołach umiejętności ścisłych: matematyki i nauk przyrodniczych. Pedagogiczne poglądy C-a nie pozostały bez pewnego wpływu i na Polskę: Piramowicz, główny działacz w Komissyi edukacyjnej, i Jan Śniadecki, przyszły kierownik uniwersytetu wileńskiego, podczas pobytu w Paryżu byli w zetknięciu z C-em.—Żona jego, Zofia de C. (* w r. 1764—† 6 września 1822 r r.), siostra marszałka Grouchy i pani Cabanis, kobieta niezwykłej intelligencyi i wdzięku, brała czynny udział w pracach literackich męża. Przetłómaczyła, między innemi, na język francuski Ad. Smitha „Theory of moral sentiments". Jej-to C. poświęcił napisane na krótko przed zgonem: „Epitre d' un Polonais à sa femme". —Por.: A. Diannyère „Notice sur la vie et les ouvrages de C." (Paryż 1796); Fr. Arago „Notice sur C., éloge" (Paryż 1841); Daire „Notice sur C. (Collection des principaux économistes)," t. XIV); Robinnet „Vie de C." (Paryż 1893). Hml.

Prace matematyczne Condorcet'a dotyczą rozmaitych dziedzin nauki; jego umysł żywy interesowały zagadnienia z analizy matematycznej, rachunku prawdopodobieństwa i mechaniki niebieskiej. W roku 1768 ogłosił dzieło: „Essai d'Analyse", w którem zamieścił i swój traktat z rachunku całkowego („Traité du calcul intégral") i rozprawę o trzech ciałach („Sur le problème de trois corps"), wydane także oddzielnie. Do oryginalnych jego prac z rachunku całkowego należą badania całkowalności równań różniczkowych 1-go rzędu z dwiema i więcej zmiennemi. Znana jest jego próba zastosowania rachunku prawdopodobieństwa do wyroków na głosowaniu opartych („Essai sur l'application de l' analyse aux probabilités des décisions rendues à la pluralité des voix, 1785"). Ta praca, rozszerzona i zmieniona, wyszła w r. 1804 p. t. „Eléments du calcul des probabilités et son application aux jeux de hasard etc.". Inne rozprawy C-a należą do teoryi równań różniczkowych, szeregów nieskończonych, teoryi komet i t. d. Za pracę o kometach otrzymał C. nagrodę akademii berlińskiej. Znane są jego mowy pochwalne o akademikach paryskich („Eloges des académiciens

Digitized by Google

morts depuis 1666 jusqu'a 1699"). Ogłosił wiele artykułów w Encyklopedyi francuskiej. Był członkiem „komissyi metra", do której składu należeli prócz niego: Borda, Lagrange, Laplace i Monge. Komisya ta, jak wiadomo, na wniosek Laplace'a, przyjęła długość jednej dziesięciomilionowej ćwiartki południka za podstawę systemu miar i wag. S. D

Condottieri, po włosku znaczy: prowadzący; tem mianem nazywano przywódzców band najemniczych, które podczas wojen włoskich w Wiekach Średnich szły w służbę najwięcej dającego; z czasem nazwę tę dano i prostym żołnierzom bandy. C. odegrali wielką rolę podczas wojen, jakie między sobą prowadziły rzeczypospolite i księstwa włoskie w XIV, XV i XVI wiekach. W połowie XII w. Wenecya trzymała ich na stałym żołdzie, prawa bowiem rzeczypospolitej zabraniały obywatelom weneckim nosić broń i odmawiały wstępu do miasta żołnierzom. Podczas walk Gwelfów z Gibelinami C. zaczęli grasować na dobre we Włoszech, zwłaszcza po sprowadzeniu Katalończyków do Sycylii i Kalabryi przez króla Fryderyka. Mieszkańcy Padwy wzięli na swój żołd dwóch awanturników angielskich, Bertranda i Hermana Wilhelma, dla prowadzenia wojny z panem Marchij lombardzkich, popieranym przez cesarza Henryka VII. Olbrzymią, jak na owe czasy, armię, zebraną przez tych dwóch najmitów angielskich (10 000 konnicy i 40 000 piechoty), wyniszczyła epidemia i dezercya (1314). Nieco później szlachcic aragoński, Raymund de Cardone, dowodził armią Gwelfów Roberta, króla neapolitańskiego, przeciwko Viscontim. Inny awanturnik angielski, John Hawkwood, przezwany we Włoszech Acuto, był jurgieltnikiem Rzymu, a potem Florencyi przeciwko Viscontim, i stał się głośnym przez okrucieństwa swoje i przebiegłość. — Machiavelli wykazał, zapewne z przesadą, ale jaskrawo, złe, jakie C. sprowadzali na ziemię włoską: łupieztwo, zdrady, wyniszczenie patryotyzmu. W połowie XIV-go wieku C. zaczęli się organizować w rodzaj stałych wojsk na żołdzie rzeczypospolitych lub książąt. Jeden z ich przywódzców, Fra Moriale, wprowadził do szeregów regulamin specyalny, co spowodowało, że bandom tym nadano wówczas nazwę „Wielkiej Kompanii". Pankowie włoscy korzystali często z ich usług, a wezwany przez szlachtę głośny Alberyk de Barbiano utworzył rodzaj najemnej milicyi pod nazwą „Kompanii św. Jerzego", z której łona wyszli później najsławniejsi włoscy C. Nieład, jaki panował we Włoszech w XV wieku, i niemoc rządów obudziły ambicye tych awanturników—każdy marzył o zdobyciu dla siebie udzielnego państwa. I tak, z pomiędzy podwładnych Barbiana, Faccino Cane, wysłany dla poskromienia Alessandryi (1403), zawładnął tem miastem i panował nad niem aż do śmierci, a Otto ben Terzo, jurgieltnik Viscontich, zapanował nad Parmą i Reggio. Najsławniejszymi z pomiędzy C-w XV w. byli Brancacio de Montone i Sforza Attendolo (ob.), którego potomkowie zajęli tron medyolański. Za panowania Sforzów bandy zaczęły się rozpadać. Historycy i pisarze wojskowi przedstawiają tych żołdaków w jaknajgorszem świetle. „Chciwi łupów, powiada Carrion-Nisas, podli w niebezpieczeństwie, nienawidzący trudów i pracy, zmieniający co chwila panów dla zysku lub ze strachu, byli oni plagą, i dla tych, co im płacili, i dla tych, przeciwko którym spuszczano ich z łańcucha". — Przybierali przytem dziwaczne lub strach budzące przezwiska, jak Fracassa, Taglia Cozza, Fiera Mosca i t. d. W bitwach, które, naturalnie, musieli staczać między sobą, służąc różnym panom, nie zadawali nigdy towarzyszom strony przeciwnej poważniejszych ciosów, a to, aby nie zmniejszać ilościowej wartości band, która stanowiła ich „kapitał zakładowy". Między innemi, w bitwie pod Zagonara (1423), jak przytacza Machiawel, zginęło wszystkiego trzech ludzi, i ci utonęli w błotach; w bitwie pod Molinella (1467) nie zginął ani jeden człowiek; w bitwie pod Castracaro, gdzie „walczono" przez pół dnia, a całe jedno skrzydło zostało „rozbite", nie było ani jednego wypadku śmierci. Wyjątkowo jednakże Brancaccio de Montone i Sforza np. odznaczali się męztwem i zdolnościami wojennemi. C. zniknęli pod koniec XVI-go wieku, a stało się to za przyczyną rywalizacyi najemników szwajcarskich i lancknechtów, oraz tworzenia się wojsk regularnych. Pierwsze teorye o manewrach wojennych i organizacyi obozowej postawili C.; dali oni również początek włoskiemu słownikowi wojennemu, z którego inne narody, a szczególnie Francya, tyle czerpały. r.

Condroz, nazwę tę nosiła niegdyś i dziś jeszcze nosi w mowie potocznej kraina belgijska, leżąca pomiędzy rzekami: Mozą, Ourthe i Lesse, a za czasów Cezara zamieszkiwana przez Condrusów (ob.). Dzieliła się ona na C. Niższy z miastem Ciney i C. Niższy z m. Huy, a stanowiła część księstwa Leodyjskiego. *

Condrusi, jeden z ludów germańskich na lewym brzegu Renu. Otaczali ich od północy i wschodu Eburonowie, od południa Remi, od zachodu Nervii. Kraj ich rozciągał się wzdłuż Mozy, po obu brzegach rzeki Ourthe'y. Podczas zdobywania Gallii przez Rzymian, C. weszli przeciwko nim w sojusz z Belgami, i byli klientami Trewirów; poddali się Rzymianom w r. 53 przed Chr. Według napisu, znalezionego w Birrens w hrabstwie Dunfries, za czasów rzymskich istniał pagus Condrutus, z którego w epoce Franków powstał archidyakonat Condroz, wchodzący w skład dyecezyi Leodyjskiej.—„Gr. Enc." Lamirault'a. *

Condurango, pod tą nazwą znane są rozmaite rośliny Ameryki południowej, używane jako środki lecznicze na ukąszenie wężów, na rak i przymiot. C. z Equadoru cz. Gonolobus Condurango (ob.) jest mało znaną rośliną wijącą się, z rodziny trojeściowatych (*Asclepiadeae*); rośnie przeważnie na zachodniej pochyłości Kordyliery. Korę jej spotyka się w handlu pod nazwą Cortex C.; świeża ma woń aromatyczną i smak gorzki. Pierwsi próby nad nią dokonali lekarze Caesares i Eguiguren, w prowincyi Loxa (1871) i zalecili ją jako bardzo skuteczną. Obecnie używa się jej powszechnie w medycynie. C. z Nowej Granady pochodzi z rośliny *Macrosepis Trianae* Dec., należącej

Digitized by Google

do tej samej rodziny. C. z Guancaba mba (*C. blanco*), składa się z gęsto okrytych włoskami łodyg Marsdenia C. Reichb., rośliny należącej również do trojeściowatych. WŁ. M. K.

Condurryt (miner.) Minerał z kopalni Condurrow i Wheal-Druid w Cornwallis, będący według badań Blytha odmianą arsenku miedzi, zwanego jeszcze domeykitem (Cu_3As). Występuje on w okrągławych spłaszczonych grudkach, z odłamem muszlowym płaskim, jest miękki i delikatny w dotknięciu; c. wł. 4, 20—4. 29; błękitnawo-czarny; bez blasku, w rysie błyszczący, nieprzezroczysty. Wskutek rozkładu zawiera od 2 — 9% wody i 8—13,7% kwasu arsenawego, który daje się wyługować wodą; wnętrze jednak grudki jest istotnie arsenkiem miedzi ze śladami siarki. Według Rammelsberga mógł on powstać z tennantytu. K. J.

Conegliano, miasto w prowincyi włoskiej Treviso, w prześlicznej okolicy, na stoku wzgórza, nad rzeczką Monticano, przy drodze żelaznej Wenecya-Tryest; 1881 liczyło 5 191 m-ców, razem z gminą 8 938, zajmujących się wyrabianiem tkanin jedwabnych i wełnianych, jako też wybornego wina białego, którem prowadzą handel z zagranicą. C. ma piękny kościół katedralny z obrazem Cimy da C., ulice z arkadami, wiele zakładów dobroczynnych i silny zamek. W pobliżu na pogórku leżą zwaliska starego zamku i Campo Santo, oraz willa hrabiego Jeri, z której otwiera się szeroki widok na malowniczą górską okolicę. Od tego miasta Napoleon I nadał marszałkowi Moncey'owi tytuł ks. Conegliano. *

Conemaugh, miasto w Stanach Zjednoczonych Ameryki Płn., w Pensylwanii, w hrabstwie Cambrii, na wschód od Pittsburga; 3 498 m-ców (1880 r.); leży w dolinie potoku tegoż nazwiska. Skutkiem zerwania grobli sztucznego jeziora, które potok ten tworzył, zginęło dnia 31 maja 1889 r. blizko 8 000 ludzi, a miasto Johnston, położone u jego uścia, zostało całkowicie zniszczone. *

Conestabile della Staffa Jan Karol, hrabia (* 1824 w Perugii — † 1877 r. tamże), archeolog włoski. Owoce swoich badań, dotyczących głównie starożytnej Etruryi, ogłosił w dziełach: „Monumenti di Perugia etrusca e romana" (4-y tomy, Perugia 1855—70); „Iscrizioni etrusche e etrusco-latine in monumenti che si conservano nell' I. e R. Galleria degli Uffizi di Firenze" (Florencya 1858); „Pitture murali a fresco e supellettili etrusche, scoperte in una necropoli presso Orvieto" (t. 1865) i w wielu innych pomniejszych pracach.

Coney Island, wysepka w Ameryce północnej, należąca do Stanu New-York, przy południowo zachodnim cyplu Long Islandu, na południe do Brooklinu, 8 km. długa, 1.5 szeroka. Ma bardzo uczęszczane kąpiele morskie; brzeg jej, na przestrzeni kilku kilometrów, pokryty jest willami i hotelami. Co lato zjeżdżają tu liczni goście z New-Yorku i Brooklinu, z którym C. I. łączy się kilku drogami żelaznemi. *

Confervaceae, Confervae, Zielonkowate, zielonka —rodzina i rodzaj wodorostów, należących do klasy zielenic (Chlorophylophyceae, ob.). Są to cienkie, nierozgałęzione nici, złożone z jednostajnych komórek, najczęściej bardzo drobnych. Nici te rosną, wskutek dzielenia się komórek przegródkami poprzecznemi. Rozmnażanie znane jest tylko wegetacyjne, za pomocą zarodników nieruchomych. Bardzo rozpowszechnione w wodach słodkich (w kałużach) lub solankowych, także na skałach wilgotnych i t. d.; rosną nadzwyczaj szybko. WŁ. M. K.

Confervites Brngt. Conferviteae. Glony nitkowate (paleont.) Nazwę tę nosi cała grupa kopalnych glonów (alg) podobnych z wejrzenia do zielenic (Confervae), a jednakże przedstawiających pewną wątpliwość, czy były niemi w rzeczywistości; obecnie bowiem istnieje mnóstwo glonów, tak w słodkich, jak i słonych wodach, ktore podobny wygląd mają i składają się podobnie jak zielenice, z pojedyńczych szeregów komórek, a jednakże należą do różnych rodzajów, nawet rodzin. O wielu zresztą delikatnych odciskach, które przez wielu badaczów jako zielenice określone zostały, nie daje się orzec z pewnością, czy nitki ich składały się z jednego, czy z wielu szeregów komórek. Utwory tedy do tej grupy należące występują bądź jako odciski na skale, bądź jako delikatne rurki włoskowate w tufach wapiennych, utworzonych właściwie pod wpływem glonów nitkowatych, rurkom tym odpowiadających, bądź wreszcie w skupieniach wodnego tlenniku żelaza, powstałego na podobnej drodze chemicznej Trawertyny o delikatnych rureczkach dosyć często spotyka się w pokładach trzeciorzędowych, jak Confervites incrustans Ludw. w miocenowym wapieniu w okolicach Frankfurtu nad Menem, C. callosus Ludw. z miocenowego wapienia Moguncyi, Frankfurtu, Oppenheimu. Tak zwany „węgiel papierowy" wśród lignitów składa się niekiedy przeważnie z podobnych nitkowatych glonów. Wiadomo, że tworzące całe góry trawertyny włoskie powstanie swoje zawdzięczają głównie obecności glonów wód słodkich, które dwuwęglan wapnia, rozpuszczony w gorących źródłach (wodospady Tivoli), redukują na węglan zasadowy nierozpuszczalny przez pochłonięcie części kwasu węglanego. O istnieniu glonów podobnych w formacyach pierwszorzędowych nic nie wiemy. Z formacyj drugorzędowych Heer opisał dwa gatunki z lejasu (Confervites Padella i C. alpinus), które są jednak wątpliwemi. Za to w formacyach trzeciorzędowych, mianowicie w pokładach wód słodkich osadzonych, spotykamy mnóstwo odcisków podobnych. K. J.

Confervoideae — rząd wodorostów z klasy Chlorophyllaceae (ob.).

Confessio, ob. Konfessya.

Confirmatio, ob. Konfirmacya.

Confiteor Deo omnipotenti etc. Jest to formuła ogólnego publicznego wyznania grzechów, którą naprzemian odmawia kapłan z posługującym przy Mszy, albo też z towarzyszem przy pacierzach w chórze. Za przyjmujących komunię, ostatnie namaszczenie, odpust zupełny w godzinę śmierci, minister także C. odmawiać powinien, a przy-

Digitized by Google

stępujący do spowiedzi odmawiają C. sami w połowie, lub w formie skróconej, jak w Rytuale.—„Encykl. kościelna“ (tom III).

Conformers. ob. Konformiści.

Confrérie de la Passion, t. j. Bractwo pasyjne czyli Męki Pańskiej, było to stowarzyszenie mieszczan paryskich, zawiązane w r. 1398, w celu wystawiania na scenie misteryów (ob.). W r. 1402 uzyskało ono od Karola VI przywilej na wyłączne odgrywanie tego rodzaju sztuk w Paryżu i jego okolicach, w jednomilowym promieniu. Początkowo odgrywano je w Saint-Maur-les Fossés pod Paryżem, później w samem mieście, w Hôtel de la Trinité, Hôtel de Flandre lub Hôtel de Bourgogne. W r. 1548 parlament paryski, ulegając naciskowi zwolenników reformacyi, zabronił stowarzyszeniu przedstawiania misteryów religijnych; pozostały więc przy niem tylko tak zw. mystères profanes, ale te nie zwabiały tłumów publiczności, wskutek czego w początkach w. XVII stowarzyszenie się rozwiązało.

Confusio jurium: pomieszanie praw.—Kiedy dłużnik staje się zarazem wierzycielem, lub wierzyciel dłużnikiem, to zachodzi w jednej osobie pomieszanie praw, które znosi zobowiązanie, ponieważ nikt nie może być dłużnikiem samego siebie. Umorzenie takie następuje, wedle obowiązującego kodeksu cywilnego, mocą samego prawa, ma przeto równy skutek, jak potrącenie (compensatio), różni się jednak od niego tem, że należność, umorzona przez pomieszanie, wykreśloną być może za decyzyą zwierzchności hypotecznej, w drodze postępowania hypotecznego wydaną, gdy co do należności umorzonej przez potrącenie, zapaść wprzódy musi wyrok sądowy, a przedewszystkiem zapisanie ostrzeżenia. F. J.

Congaree, rzeka w Amer. Półn., ob. Santee.

Congeria—Dreissena v. Ben. (paleont). Rodzaj mięczaka z rzędu małżów (*Lamellibranchiata*) z rodziny Omułkowatych (*Mytilidae*), żyjący obecnie w słodko-słonych i słodkich wodach całego świata. W stanie kopalnym bardzo obfity w pokładach trzeciorzędowych nowszych i tworzący często ławice całe. Gatunki: C. (Dreissena) unguiculus Sandb. w oligocenie (Anglia, Belgia), *C. Basteroti* Desh. w górnym oligocenie (Francya, Szwajcarya, Niemcy południowe), *C. Brardi* Fauj. w dolnym miocenie (Zagłębia Moguncki); *C. subglobosa* Partsch., *C. rostriformis* Desh. i inne w dolnym pliocenie wschodniej Europy (pokłady kongeryowe). K. J.

Congleton, miasto w hrabstwie angielskiem Chester, o 22 km. na płd.-zach. od Maclefieldu, w pobliżu rz. Dane, nad kanałem i przy drodze żelaznej; rozciąga się wzdłuż na przestrzeni półtora km.; ma fabryki tkanin bawełnianych i wstążek jedwabnych; 10 744 mieszkańców (r. 1891); w okolicy kopalnie węgla kamiennego. *

Congo, ob. Kongo.

Congreve William (* 1670 w Bardsey — † 1729 w Londynie), poeta angielski. Kształcił się najpierw w Irlandyi, następnie w Londynie studyował prawo, ale obok tego oddawał się i poezyi. Zwrócił na siebie uwagę pierwszą swoją komedyą „The old bachelor“ (1693), która zjednała mu protektora w osobie lorda Halifaxa i różne synekury. Mniej przychylnie została przyjęta druga jego komedya „The double dealer“ (1644), ale za to trzecia „Love for love“ (1695) zręcznem rozwinięciem sprawy i trafną charakterystyką zdobyła ogólne uznanie. — W r. 1790 C. napisał jeszcze komedyę „The way of the world“, ale chłodne jej przyjęcie zniechęciło poetę do dramatu. — W r. 1710 wydał on swoje „Miscellaneous poems“. W ostatnich latach życia został dotknięty ślepotą. Komedye jego dobrze odzwierciedlają niski poziom moralny ówczesnego społeczeństwa angielskiego. Oprócz nich C. napisał suchą, napuszoną tragedyę „The mourning bride“ (1697). Wszystkie jego utwory dramatyczne wydał ostatnio A. C. Ewald p. t. „Complete plays“ (2 tomy, Londyn 1887). — Por.: Gosse „Life of C.“ (Londyn 1888).

Congreve William, angielski generał i inżynier (* 20 maja 1772 — † w Tuluzie 15 maja 1828). Był synem generała artyleryi, również Williama C-a, i wcześnie rozpocząwszy tę samą karyerę, co ojciec, położył w niej wielkie zasługi, przez udoskonalenie artyleryi angielskiej, a szczególniej przez wynalazek rac wojennych, noszących jego imię. Anglicy rac tych po raz pierwszy użyli pod Boulogne w r. 1806, potem przy oblężeniu Kopenhagi w 1807, w bitwie morskiej przy wyspie Aix 1809, przy bombardowaniu Vliessingen, w bitwach pod Lipskiem i Waterloo i przy bombardowaniu Algieru 1816 r. Race kongrewskie, składały się, w udoskonalonym swym kształcie, z rury blaszanej, napełnionej massą zapalną, której sposób preparowania trzymano w tajemnicy; rura ta w przednim końcu miała umieszczoną kulę, granat, kartacz lub szrapnel, u tylnego zaś cienką tyczkę, drewnianą, 2 m. długą, która stanowiła rodzaj steru w locie rakiety. W ten sposób przyrządzoną racę kładziono na trójnogu od 1. do 1.5 m. wysokim, który stosownie do potrzeby dawał się rozkładać lub składać i przenosić łatwo z miejsca na miejsce, a narychtowawszy ją odpowiednio, zapalano z tylnego końca. Główny pożytek z rac kongrewskich na tem zależał, że, oddając też same usługi, co i armaty, były one lżejsze od dział polowych, tak, iż jeden człowiek mógł cały przyrząd udźwignąć i bez trudu z nim się poruszać; używano więc rac przeważnie w górach, i w ogólności w takich miejscach, gdzie przewieźć działa było niepodobna. W artyleryi austryackiej był osobny pułk rakietników, a w r. 1864 w każdym też pułku artyleryi polowej była jedna baterya rac kongrewskich; zniesiono je po wojnie r. 1866. — Prócz tego C., pod kierunkiem ks. Yorku, zreorganizował armię angielską, ulepszył budowę szluz i kanałów, był inspektorem laboratoryum królewskiego, wynalazł sposób drukowania trzema kolorami odrazu, a w r. 1824 stanął na czele towarzystwa, które się zawiązało w celu zaprowadzenia na lądzie stałym Europy oświetlenia gazem. Jest on przytem autorem dzieł: „Elementary treatise on the mounting of naval ordon-

Digitized by Google

nance" (Londyn 1812); „Description of the hydropneumatic-lock" (tamże 1815); „A treatise on the general principles, powers and facility of explication of the Congreve - raket - system" (Londyn 1827).

Congrua (portio) (stosowna v. odpowiednia część), jest to najniższa summa czystego dochodu, wystarczająca na utrzymanie duchownego, odpowiednio jego stanowi. Oznaczenie takiej summy jest potrzebnem dla niższych urzędów kościelnych, do których szczupłe fundusze są przywiązane, jako dla proboszczów i innych pieczę dusz sprawujących. Mimo to, prawo kanoniczne nigdzie takiego minimum uposażenia, koniecznego do utrzymania proboszcza, lub innego duchownego, nie postanowiło, a ile razy zachodziła tego potrzeba, Kościół pozostawiał oznaczenie kongruy biskupom, mianowicie, gdy szło o obmyślenie uposażenia dla nowo utworzonych beneficyów i posad duchownych; przepisy dotyczące C-y ustanowił Sobór Trydencki. W czasach obecnych kwestye te prawa świeckie rozwiązują. Mimo to, z dochodów probostwa ma prawo biskup wyznaczyć kongruę wikaryuszowi (jak go do tego upoważnia sobór trydencki, oraz Innocenty XIII, Const. „Apostolici ministerii" § 13). U nas kongrua dla proboszcza oznaczoną nie była aż do r. 1865; dla administratora wakującego probostwa stanowiła złp. 1 000 (rs. 150); reszta dochodu beneficyum szła na fundusz interkalarny (ob.). Od 1865 proboszczowie na beneficyach klassy 1 pobierają od rządu pensyę rs. 450, administratorowie zaś probostw kl. 2 rs. 300. — „Encykl. kościelna" (tom III).

Coni (miasto i prowincya we Włoszech), ob. Cuneo.

Conicus, ob. Krtań.

Conidia (*Gonidia*) Konidye — rodzaj zarodników spotykających się u grzybów. Są to nieruchome, otoczone błoną, ciałka protoplazmatyczne. Powstają bądź wskutek dzielenia się protoplazmy wewnątrz silnie nabrzmiałej komórki macierzystej (*Mucor mucedo*), bądź też — i to jest zwykły sposób — na końcu strzępków przez przewężanie się protoplazmy i oddzielenie się błoną. Powstała w ten sposób komórka oddziela się następnie, tworząc zarodnik. Niekiedy koniec strzępka, który ma się zamienić na konidię, poprzednio nabrzmiewa i nabrzmiałość ta odcina się błonką od pozostałej jego części. Niekiedy też powstają na osobnych wyrostkach, zwanych sterygmatami. Ilość wytworzonych na jednym strzępku konidij bywa rozmaita; niekiedy traci strzępek po wytworzeniu jednej konidii zdolność do dalszego wzrostu, a więc i wytworzenia dalszych; w innych wypadkach (jak u *Penicillium*, ob. fig. 80) tworzą się dalsze konidie pod pierwszą, przez co powstają perełkowate nici, w których najniższe konidie są najmłodsze.—Konidie zwykłye mogą kiełkować natychmiast, skoro znajdują się w warunkach przyjaznych; wyrastają zwykle w rureczki — strzępki grzybni. Niektóre (u *Pernosporeae* — wrośli) tworzą początkowo pływki. — (Ob. Grzyby). Wł. M. K.

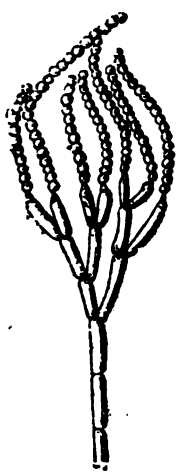

Fig. 80. Konidye tworzące się na końcach strzępków Penicillium (Grzybek pleśniowy)— znacznie powiększony.

Coniferae. Szyszkowe. Klasa roślin, tworząca razem z *Cycadeae* gromadę nagonasiennych (Gymnospermae, ob.), stanowiącą przejście od roślin bezkwiatowych do jawno - kwiatowych (ob. art. Cryptogamae).

1. Morfologia. Pień ich wysmukły, nie ograniczony w swym wzroście wierzchołkowym, dosięga niekiedy znacznej wysokości. Rozgałęzienie kątowe, bardzo niejednostajne u rozmaitych gatunków, co powoduje tak odmienny, a charakterystyczny dla wielu z nich wygląd. Liście, z niewielu wyjątkami, mają charakterystyczny kształt t. zw. szpilek, którym gromada ta zawdzięcza nazwę drzew szpilkowych lub iglastych; nieliczne gatunki rodzaju *Phyllocladus*, rosnące w Australii i na wyspie Borneo, mają tylko szczątkowe liście łuskowate, natomiast rozwinięte Cladodia (ob.). Budowa łodygi lub pnia zbliżona jest wogóle do budowy jego u dwuliścieniowych. Wiązki naczyniowe ułożone są tak, jak u dwuliścieniowych; osobliwość ich stanowi brak naczyń, prócz w wiązkach pierwotnych. Całe drzewo drugorzędowe składa się z samych tracheid (ob. Cewki). Prócz tego charakterystyczne są dla szyszkowatych przebiegające w drewnie, liściach, szyszkach i t. d., przewody żywiczne (ob.). Kwiaty są niedoskonałe i najczęściej jednopienne (Jodłowate), rzadziej dwupienne. Są one albo pojedyńcze—a wtedy liczne pręciki ułożone są według linii śrubowej, lub tworzą prawdziwe kwiatostany. Pojedyńcze kwiatki pozbawione są okwiatu. Pręciki mają zupełnie cechy liści, są jednak zwykle delikatniejsze i odmiennie zabarwione; składają się z ogonka i blaszki rozmaicie ukształtowanej; na jej dolnej stronie mieszczą się

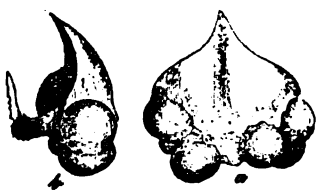

Fig. 81. Juniperus Oxycedrus L. Kwiat męski ze strony grzbietowej *a* i bocznej *b*.

woreczki pyłkowe (fig. 81). Kwiaty żeńskie wykazują znaczne różnice budowy, zwłaszcza zaś co do położenia zalążków, które mają zawsze tylko jedną pokrywę. Jako przykład podajemy tu opis kwiatu żeńskiego i jego przekształcenia w owoc u sosny. Zalążki tu nie siedzą pojedyńczo, lecz tworzą t. zw. szyszkę. Jest to pęd skrócony, którego liście przybrały kształt łusek owockowych (fig.

Digitized by Google

82, *ł*): na każdej z nich w dole znajdują się po dwa zalążki (*z*). Na wewnętrznej powierzchni łuski widać wystające żeberko (*c*). Każdej łusce owockowej towarzyszy nazewnątrz od niej leżąca łuska przykwiatowa *p*. Szyszkę można uważać, bądź jako kwiatostan —a w tym razie każda łuska byłaby pojedyńczym kwiatem; bądź jako jeden kwiat, a każdą łuskę—jako pojedyńczy listek owocowy. Gdy kwiaty męskie zaczynają wysypywać pyłek, oś szyszki wydłuża się dość szybko, wskutek czego łuski oddalają się od siebie, tak, że pyłek może dostać się na łuski, a kierowany żeberkiem zsypuje się ku zalążkom. Po skończonem opyleniu, łuski owockowe rozrastają się tak, że znowu stykają się z sobą brzegami i zostają zlepione żywicą. Teraz szyszka zmienia barwę z czerwonej na brunatną i zieloną, a ze stojącej staje się stopniowo wiszącą. Łuski ani żeberka nie rozwijają się dalej, ale w zalążkach odbywają się zmiany, skutkiem których przekształcają się one w nasiona skrzydełkowate (ob. Zalążek, Cryptogamae, Gymnospermae); wtedy łuska przybiera wygląd, jak na (fig. 83) (*c*—ze strony grzbietowej, *d*, z wewnętrznej; widać tu dwa nasionka). Pomiędzy zapyleniem i zapłodnieniem przebiega zwykle dłuższy przeciąg czasu (u sosny rok; u innych więcej). U cisu (ob.) zalążki umieszczone są pojedyńczo. U Ginkgo (ob.) niema wcale listków owockowych; zalążki rozwijają się po 2 na końcach pędu wyrastającego w kątach liści (fig. 84). Woreczek zarodkowy, odpowiadający zarodnikowi większemu (ob. Cryptogamae), powstaje u szyszkowych z pierwozarodni (*Archesporium*), która u jodłowatych (*Abietineae*) składa się z pojedyńczej komórki, wyróżniającej się od innych wielkością i zawartością. Przez podziały poprzeczne daje ona szereg komórek, odpowiadających bezowocnym komórkom w pierwozarodni, niektórych rodniowców. Energiczne dzielenia się leżących wyżej komórek spychają niebawem pierwozarodnię wgłąb tkanki zalążkowej. Tu po przezimowaniu dzieli się ona na dwie komórki, z których górna dzieli się jeszcze powtórnie, dolna zaś przemienia się na zarodnik większy (*Macrospora*); a rozrastając się, rozluźnia i dezorganizuje otaczającą tkankę. U Cyprysowatych (*Cupressineae*), pierwozarodnia drogą podziałów przemienia się na tkankę wielokomórkową (jak u sagowców, ob. Cycadeae) przypominającą komórki w zarodniach widłaków (ob. Lycopodiaceae); z tych jedna rozrasta się kosztem innych, tworząc woreczek zarodkowy (zarodnik większy). — Przedrośl, czyli endosperma, powstaje w woreczku zarodkowym. U sosny odbywa się to w sposób następujący: jądro zarodnika większego dzieli się kilkakrotnie, wskutek czego wytwarzają się liczne jądra, leżące swobodnie w warstwie protoplazmy, otaczającej ścianki komórki; protoplazma ta kształtuje się w komórki naokoło jąder i tworzy w ten sposób tkankę, wypełniającą wkrótce cały woreczek. U wierzchołka tej przedrośli wytwarzają się teraz rodnie (Archegonia—dawniej *Corpuscula*), których liczba bywa rozmaita u różnych gatunków i rodzin, (u sosny 2—5, u jałowca i tui 5—10, u cisu 5—8, u cyprysowatych do 30). Budowa rodni jest bardzo zbliżona do budowy tego organu u skrytokwiatowych; powstają one z komórek, leżących u wierzchołka przedrośli, które, nie biorąc udziału w wytworzeniu jej tkanki, oddzielają tylko od sie-

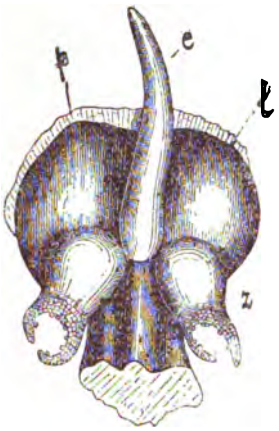

Fig. 82. Jedna łuska owocowa z szyszki sosnowej (Pinus Silvestris) w chwili zapylenia; *ł*—łuska owockowa; *c*—żeberko; *z*—zalążki, na których widać ziarnka pyłkowe; *p*—łuska przykwiatowa Powiększ. 50 razy.

Fig. 83. Dojrzała łuska owockowa sosny naturalnej wielkości.

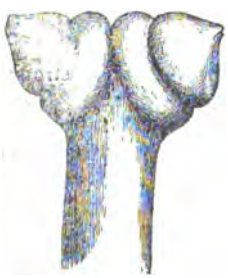

Fig. 84. Ginkgo biloba. Kwiat żeński. Powiększ. 7 razy.

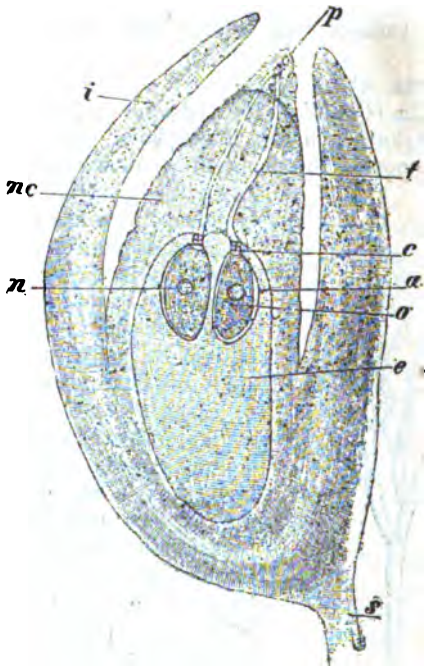

Fig. 85. Przecięcie zalążka świerku (Picea vulgaris), w chwili zapłodnienia. *e*—woreczek zarodkowy wypełniony endospermą (przedrośla) *a*—rodnia (brzuszna część) *c*—część szyjowa rodni; *n*—jądro jajka; *nc*—jądro zalążkowe (Macrosporangium) *p* ziarnka pyłku; *t* łagiewki pyłkowe, wrastające w jądro zalążka, *i*—okrywa. Powiększone 9 razy.

Digitized by Google

bie każda małą komórkę szyjową. Ta u niektórych dzieli się dalej, tworząc szyjkę wielokomórkową lub rozetkę. Dolna część komórki po oddzieleniu szyjki przemienia się w jajo, które u niektórych oddziela jeszcze małą komóreczkę kanałową, u innych nie. (fig. 85). Ziarnko pyłkowe dojrzałe składa się z dwóch komórek. Przy wyrastaniu z niego łagiewki pyłkowej odbywają się tu, według najnowszych badań (Bielajew), zjawiska skomplikowane, zbliżające tę sprawę z utworzeniem plemni u rodniowców. U cisu (*Taxus baccata*) sprawa odbywa się tak: nasamprzód zawartość ziarnka dzieli się na dwie komórki; z tych większa wyrasta w łagiewkę pyłkową, a jądro jej wędruje ku rosnącemu końcowi; mniejsza zaś dzieli się na dwie, (X^6a) z tych przednia oddziela się i podąża do łagiewki za jądrem większej; w tym samym czasie rozpływa się tylna komórka mniejsza i jej jądro podąża również ku wierzchołkowi łagiewki. (X^6b). Wierzchołek ten teraz znacznie rozszerza się; niebawem mała komórka dościga jądra wielkiej; jądro zaś drugiej małej prześciga ją i staje na przedzie. (X^6c). Teraz cała ta gromada, utworzona z dwóch jąder i jednej komórki, wchodzi w rozszerzoną część łagiewki. Komórka zwiększa się, zaokrągla się i przed samem zapłodnieniem jądro jej dzieli się na dwa, z których jedno ma formę soczewkowatą, drugie zaś zaokrągla się, zajmuje środkowe położenie w komórce (X^6d) i razem z częścią jej plazmy dostaje się do jaja, powodując zapłodnienie; powierzchowna zaś masa protoplazmy razem z błoną i soczewkowatem jądrem zostaje w łagiewce. Dwa pozostałe jądra zdaje się nie biorą udziału w zapłodnieniu i rozpływają się. Zbliżony do tego jest przebieg zapłodnienia u innych szyszkowych; różnica polega tylko na ilości wytworzonych komórek (Strasburger); najbardziej złożone objawy są u jodłowatych (*Abietineae*) dalej idą Cyprysowate (*Cupressineae*); najprostsze są u cisu.—Rozwój zarodka jest odmienny u rozmaitych rodzajów. U Ginkgo wielokrotne podziały jaja po zapłodnieniu dają tkankę, wypełniającą całą komórkę środkową rodni. U innych zarodek tworzy się tylko w dolnej części woreczka i zostaje zawieszony na osobnem suspensorium. Tak wskutek ilości rodni, jako też i wskutek często odbywającego się rozszczepienia pierwotnych zawiązków, powstaje tu w każdym zalążku kilka zarodków, z których jednak rozwija się najczęściej tylko jeden, tak, iż dojrzałe nasienie zawiera zwykle jeden zarodek, inne zaś giną.

2. *Rozsiedlenie i Systematyka.* Klassa szyszkowych, dziś bardzo nieliczna, zawiera ok. 300 gatunków, należących do 32 rodzajów. Rozpowszechniona jest po całej kuli ziemskiej, sięgając zarówno w poziomym, jak i w pionowym kierunku do granic roślinności drzewnej. Modrzewie dochodzą w Syberyi do 72° szer. północnej. Większa część gatunków należy do strefy północnej umiarkowanej; niektóre, jak jodłowate, przyczyniają się do nadania odrębnego charakteru większym obszarom roślinnym. Formy zwrotnikowe zamieszkują najczęściej szczyty gór. W Europie i Ameryce przeważają jodłowate, obejmujące najwięcej gatunków (112); w Azyi obok nich cyprysowate i cisowate; Ameryce południowej właściwe są araukarye (*Araucarieae*); w Australii i Polinezyi obok tych *Podocarpeae*. Najuboższą w rośliny szyszkowe jest Afryka. Iglaste ukazują się na ziemi ku końcowi okresu pierwszorzędowego, a ilość i rozmaitość form wzrasta ustawicznie do końca formacyi jurajskiej; później schodzą wraz z sagowcami na drugi plan, aby ustąpić miejsca okrytonasiennym. Klassę tę dzielimy na dwa rzędy: Cisowe (*Taxaceae*), nietworzące szyszek wcale, lub też bardzo niedoskonałe, i Araukaryowe (*Araucariaceae*),

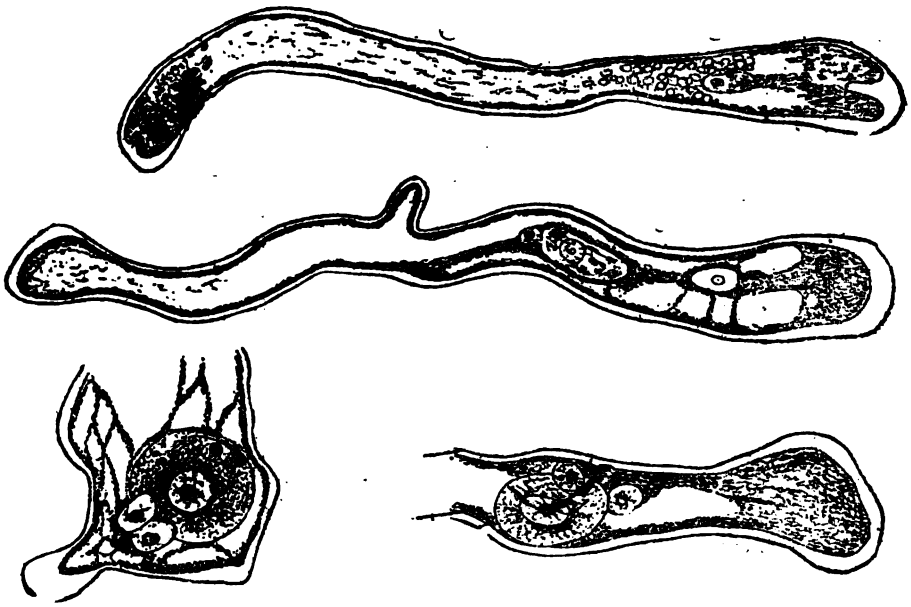

Fig. 86.

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

tworzące szyszki doskonałe. Pierwszy zawiera jednę tylko rodzinę Cisowatych (*Taxineae*); drugi dzieli się na rodziny: *Cupressineae*, *Taxodineae*, *Araucarieae*, *Abietineae*.

3. Literatura: Znajomość przebiegu objawów związanych z zapłodnieniem u szyszkowych oraz morfologicznego ich znaczenia zawdzięczamy przeważnie pracom współrodaka naszego, prof. Strasburgera. Ważniejsze dzieła jego tu należące są: „Die Coniferen und Gnetaceen" (1878); „Die Angiospermen und Gymnospermen" (1879); „Die Befruchtung bei den Coniferen". Ogólny wykład daje Göbel w „Grundzüge der Systematik". Najnowsze prace, dotyczące zjawisk w łagiewkach pyłkowych, są: Bielajewa w „Berichte d. deutsch. Botan. Gesellschaft" (1892) i Strasburgera „Ueber das Verhalten des Pollens und der Befruchtungsvorgänge bei den Gymnospermen" (Jena 1893). Wł. M. K.

Coniina, ob. Koniina.

Conil, starożytne Mergablum, miasto w prowincyi hiszpańskiej Cadiz, w okręgu Chiclana, na brzegu Oceanu Atlantyckiego, przy uściu Salado de C., ma port i 6 000 m-ców (1886), zajmujących się kopaniem siarki, jakoteż połowem sardynek i tuńczyków, które już w starożytności wywożono stąd do Rzymu. *

Coninxloo, lub Coninxlo Idzi, malarz hollenderski (* w Antwerpii w 1545 r.—† w Amsterdamie po r. 1604). Pochodził z rodziny malarskiej, w której dawniej odznaczył się był Kornel C., autor obrazu „N.-Panny" (1526) w muzeum brukselskiem. Idzi C. wykształcił się w Antwerpii w malowaniu krajobrazów, a wyrobił ostatecznie przez podróże. Powróciwszy do miejsca rodzinnego, wpisany do bractwa św. Łukasza (1570), przeniósł się następnie do Amsterdamu (w r. 1585). W zbiorze książąt Lichtensteinów w Wiedniu przechowane są dwa krajobrazy C-a. Jego też jest „Jonasz" w zbiorze prywatnym. Mikołaj de Bruyn rytował niektóre obrazy C-a. Ulepszył C. malowanie drzew, wykonywając wyraźniej liście, co po nim dalej rozwinął uczeń jego, J. Breughel. W. G.

Conium L. Szczwół. Rodzaj roślin z rodziny baldaszkowatych; zioła zimujące, wysokie, nagie, o liściach wielokrotnie pierzastych i baldaszkach wielopromiennych; okrywy i okrywki wielo- i drobno-listkowe; kwiaty białe, owoce spłaszczone. Liczą trzy (niektórzy tylko dwa) gatunki; z tych 2 rosną w Afryce środkowej i w Abissynii. U nas pospolity jest *C. maculatum* L. (Sz. plamisty, zwany także Pietrasznikiem). Wrzecionowaty korzeń tej rośliny wydaje w pierwszym roku tylko okółkę liści przyziemnych; na drugi rok dopiero wyrasta łodyga, wysoka na 1—2 metrów, wyprostowana, bardzo rozgałęziona, walcowata, wydrążona, gładko-sinawo-zielona, często upstrzona, zwłaszcza u dołu, plamkami lub kropkami brudno-purpurowemi. Liście obszerne, potrójnie-pierzaste; listki trzeciorzędne lancetowate, głęboko ząbkowane, błyszczące, z góry ciemno-zielone. Baldaszki wierzchołkowe i boczne z 10 do 18 promieni, pokrywa z 5 listków lancetowatych, od promieni znacznie krótszych; czasem jej wcale brak; pod każdym baldaszkiem szczegółowym pokrywka połówkowa z trzech listków spiczastych. Owoc okrągławy, ma 5 żeberek wydatnych. Rośnie około dróg w pobliżu mieszkań ludzkich, w ogrodach, na gruzach i t. p., w całej Europie, Ameryce północnej, Azyi mniejszej, Syberyi i w kraju Zakaukaskim; przeniesiony do Ameryki rozrasta się tam obficie. Brak go prawie całkiem w Szwajcaryi. Wszystkie części, potarte w ręku, wydają woń przykrą, jadowitą. Jest silną trucizną dla zwierząt i ludzi, wskutek zawartości koniiny, alkaloidu znajdującego się i w zasuszonej roślinie. Obok tego zawiera roślina metylo-koniinę i jej pochodną—konhydrinę. Za-

Fig. 87. Conium maculatum.

trucie szczwołem sprowadza paraliż nerwów ruchowych; przy większych dawkach śmierć następuje skutkiem wstrzymania oddechu. Środkiem na zatrucie jest wywołanie wymiotów, oraz strychnina i opium. Używa się w medycynie p. n. *Herba Conii*, jako środek znieczulający, także w skrofułach, raku i t. d. Grecy posługiwali się nią jako trucizną urzędową dla wykonania wyroków śmierci, zdaje się, że przytem dodawano do napoju opium. Rzymianie nazywali Szczwół Cicuta (ob.). Wł. M. K.

Conjugatae De B-y. Sprzężnice. Rząd wodorostów należący do klasy *Chlorophyllaceae* (ob.), których cechą jest sprzężenie. Wł. M. K.

Conkling Roscoe, mąż stanu amerykański (* d. 29 października 1829 r. w Albany, w stanie New-York — † 13 kwietnia 1888 w New-Yorku). Studyował prawo i zostawszy adwokatem, wkrótce zdobył sobie świetne stanowisko w adwokaturze i polityce. W 1858 r. został członkiem kongresu od

Digitized by Google

m. Utyki, wybrany powtórnie w 1864 r., wystąpił w kongresie z mowami w obronie XIII-ej poprawki do konstytucyi, mającej na celu emancypacyę niewolników. Popierał energicznie administracyę prezydenta Lincolna, tudzież wojnę ze Stanami Południowemi. Od 1866—1884 r. był członkiem senatu od stanu New-Yorckiego, gorliwym stronnikiem generała Granta i naczelnikiem partyi republikańskiej w swoim stanie. Następnie wziął czynny udział w wypracowaniu bilu, nadającego negrom prawa cywilne i polityczne. W kwestyach finansowych był stronnikiem ograniczenia waluty papierowej i przywrócenia wypłat brzęczącą monetą. Kiedy w 1877 r. sporny wybór na prezydenta (między Hayesem i Tildenem) o mało co nie przyprowadził do wojny domowej, za przyczynieniem się C-a była mianowana komissya, która rozstrzygnęła ten spór na korzyść kandydata republikańskiego. W 1876 r. C. wystąpił sam jako kandydat do prezydentury, nie utrzymał się jednak przy wyborach. 1880 r. wpłynął na wybór Garfielda na prezydenta, poróżniwszy się z nim jednak, wystąpił z senatu w 1881 r. Poddawszy się powtórnemu wyborowi w Albany, nie został wybranym przez ciało prawodawcze, i dla tego, uważając swoją karyerę polityczną za skończoną, zajmował się odtąd tylko adwokaturą, za pomocą której doszedł do znacznego majątku. — „Gr. Enc." Ladmiraulta (t. 12-ty, 442). A. O.

Connaraceae R. Brown. Rodzina roślin dwuliścieniowych, zbliżona z jednej strony do Strąkowych (*Leguminosae*), z drugiej do Różowatych (*Rosaceae*). Są to drzewa lub krzewy o liściach naprzemianległych, pierzasto-złożonych, bez przylistków. Kwiaty w gronach prostych małe, doskonałe i umiarowe, z podwójnym okwiatem pięciodzielnym. Pręcików 10, listków owocowych 5 wolnych, z których każdy zawiera po dwa zalążki prosto stojące. Owoc woreczek (1—5) jednoziarnowy, z zarodkiem prostym. Rodzina ta obejmuje 8 rodzajów, liczących około 150 gatunków i rozmieszczonych w dwóch pokoleniach: 1) *Connareae* (rodzaje: *Connarus* L. (Wiślibób) *Agelaea* Soland i *Bourea* Aubl.); 2) *Cnestideae* (*Cnestis* Juss. *Cnestidium* Planch. *Taeniochlaena* Hook, *Manotes* Soland i *Tricholobus* B.). Wł. M. K.

Connaught, prowincya północno-zachodnia w Irlandyi, graniczą na zach. i na półn. z Oceanem Atlantyckim, na wschodzie z prowincyami Ulster i Leinster, na południe z prow. Munster. Zajmuje przestrzeń 17 770 km. i dzieli się na hrabstwa Galway, Abayo, Sligo, Leitrim i Roscommon. Brzegi ma poszczerbione licznemi odnogami, z których największą jest Galwayska; część zachodnia górzysta i nierówna, ku wschodowi przechodzi w niziny, przerznięte bagnami i jeziorami, z których największe: Corrib, Mark i Conn, odznaczają się malowniczem położeniem. Z rzek najważniejsza Shannon, stanowiąca w znacznej części wschodnią granicę tej prowincyi. Główne miasto Galway. Ludność w r. 1841 wynosiła 1 420 705, w 1881 r. spadła do 821 657; prawie połowa jej mówi po celtycku, a stoi na najniższym stopniu cywilizacyi i ukształcenia w całej Irlandyi. Główne źródło utrzymania mieszkańców stanowi hodowla owiec obok rybołówstwa i wyrobu płótna; grunt nieurodzajny i licho uprawiany tylko pod kartofle i owies, stąd C. jest najuboższą i najmniej ludną prowincyą w Irlandyi. W Wiekach Średnich stanowił on jedno z królestw tetrachii Irlandzkiej; pod panowanie Anglii dostał się w r. 1590. *

Conneau Henryk (* w Medyolanie w r. 1802 —† w La Porta na Korsyce 1877 r.), lekarz, fizyk i meteorolog francuski. Był synem wyższego urzędnika administracyi wojskowej; będąc jeszcze studentem medycyny, został sekretarzem Ludwika Bonapartego, byłego króla hollenderskiego; skończywszy nauki osiadł jako lekarz w Rzymie i przebywał tam do r. 1831, w którym będąc publicznie skompromitowanym, musiał opuścić Państwo Kościelne i zbiegł do Marsylii; stamtąd powołała go na lekarza przybocznego królowa Hortensya; na dworze jej zapoznał się z jej synem, Ludwikiem Napoleonem, późniejszym cesarzem, i stał się jego towarzyszem w złej i w dobrej doli, dając mu wciąż dowody niezłomnego przywiązania i poświęcenia. Po nieudanem wylądowaniu w Boulogne (w 1840) towarzyszył księciu do więzienia w Ham i wielce się przyczynił do ucieczki jego stamtąd, za co później sam był więzionym. Wydostawszy się na wolność, podążył do Londynu za swym panem i w r. 1842 z nim razem do Francyi powrócił. Po wstąpieniu na tron Napoleon III mianował go pierwszym swym lekarzem i naczelnikiem służby zdrowia pałacowej. W latach 1852, 1857 i 1863 zasiadał w izbie deputowanych, a w r 1867 został senatorem cesarstwa, nadto członkiem Akademii lekarskiej. Zajmował się badaniami nad elektrycznością i meteorologią, i wynalazł kilka narzędzi precyzyjnych. Dr. J. P.

Connecticut (skróc. Conn.), jeden z sześciu stanów Nowej Anglii w Unii Ameryki półn., leży między 41—42° szer. płn. i między 71°55'—73°50 dług. wschod. (Green.), graniczy na płn. z Massachusetts, na wsch. z Rhode-Island, na płd. i wsch. z New-Yorkiem i zajmuje przestrzeń 12 925 km. □. Powierzchnia jego jest pagórkowata, najwyższe wszakże punkta nie przenoszą 300 m. Cztery pasma pagórków przecinają stan w kierunku płn.-płd.: Taghanic- i Hoosac-Mountains po obu brzegach rzeki Housatonic na zachodzie; Talcott i Chain Hills po obu brzegach rzeki Connecticut po środku. Z rzek największe są: Housatonic, Connecticut i Thames (Tamiza), których uścia tworzą dobre przystanie. Klimat zdrowy, ale podległy nagłym zmianom i wielkim różnicom pomiędzy stopniami ciepła a zimna, skutkiem czego z ogólnej śmiertelności 16% przypada na suchoty. Średnia temperatura roczna wynosi +12.7° C., zimowa —4.6°, letnia +21.1° C. Ludność w r. 1890 liczyła 746 258 głów (369 558 mężczyzn, 376 720 kobiet); z tej liczby za granicą zrodzonych 183 601, a wpośród nich 28 176 Niemców. Szkoły publiczne miały w r. 1891 830 nauczycieli i 3 319 nauczycielek, uczniów i uczennic 149 751. Oprócz tego jest tu wiele szkół średnich, jedna szkoła normalna i trzy kollegia z 2 323 studentów, między niemi Yale-University w New Ha-

Digitized by Google

ven ma 187 profesorów i 1 930 słuchaczy, oraz bibliotekę z 200 000 tomów. Instytuty teologiczne znajdują się w Hartford i Middletown, instytut głuchoniemych—w Hartford, szpitale w New-Haven i Hartford, domy obłąkanych—w Hartford i Middletown i t. d. W całym stanie wychodzi 207 dzienników. Grunt, w ogólności mierny, lepiej się nadaje na łąki, niż do uprawy rolnej; 53% jego obszaru zajmują pola orne i łąki, 21% lasy, wzgórza po części są jałowe. W r. 1891 znajdowało się pod uprawą zbożową 34 278 hektarów, a z tych 16 178 hek. pod kukurudzą, 9 771 pod owsem, reszta zaś pod żytem, gryką i in.; uprawiają tu także wyborny tytuń (1890 r. 9 603 000 funtów), kartofle i drzewa owocowe. Zwierzęta domowe w r. 1890 wynosiły 43 746 koni, 240 000 bydła rogatego, 45 824 owiec i 60 000 nierogacizny. Rybołówstwo na brzegu morskim, a zwłaszcza połów ostryg, znaczne zyski przynosi; połów wielorybów, niegdyś bardzo znaczny, zajmuje dziś tylko 4 statki o 402 tonnach. Z kruszców eksploatują tylko miedź i żelazo; z innych kopalin wapno, marmur, glinę zwyczajną i porcelanową, wapno hydrauliczne, łupek, granit, piaskowiec i t. d. Przemysł różnorodny znajduje się w silnym rozwoju: najznaczniejszym jest bawełniany, liczący 65 fabryk, mający 18 933 warsztaty tkackie, 229 982 wrzeciona, 1205 machin pończoszniczych i 13 411 robotników; 35 fabryk jedwabniczych z 3 640 krosien, 141 176 wrzecion i 5076 robotników; dalej liczne fabryki drobnych wyrobów żelaznych, walcownie miedzi i mosiądzu, gisernie, fabryki machin, broni, zegarów, powozów, kobierców, gorsetów, czapek i kapeluszy, wyrobów platerowanych, gumowych i t. d. Handel bardzo znaczny. Najważniejszym portem handlowym jest New Haven; ważne też New London Fairfield, Middletown i Stonington. Flota handlowa w r. 1889 składała się z 796 statków (168 parowców) o 119 302 tonnach. Liczne drogi żelazne, przerzynające Stan z północy na południe i między sobą wzajem powiązane, utrzymują ruch bardzo ożywiony; 12 km. zajmuje kolej elektryczna. Na czele Stanu stoi co dwa lata wybierany gubernator, z senatem, składającym się z 24 członków, wybieranych też co dwa lata, oraz izbą przedstawicieli z 250 członków, wybieranych corocznie. Sędziów mianuje izba przedstawicieli na 8 lat. Do senatu Unii C. wysyła 2, na kongres 4 przedstawicieli; przy obiorze prezydenta Związku ma sześć głosów. W r. 1883 Stan miał dochodu 1 607 800 dolarów, rozchodu tylko niespełna 40 000 więcej; dług zaś jego w r. 1890 wynosił 3 740 200 dolarów. C. dzieli się na 8 hrabstw, stolicą jego jest Hartford; zgromadzenie ogólne (General Assambly) dawniej się odbywało na przemian w Hartford i New Haven, od r. 1874 zbiera się w Prowidencyi. Pierwszymi osadnikami w kraju, tworzącym dzisiaj C., byli Hollendrzy (1613 r.), a następnie Anglicy (1636); początkowo były tu dwie kolonie: właściwy C. i New Haven; król angielski, Karol II, złączył je w jedną i nadał jej ustawę, która, z wyjątkiem lat 1685 — 87, gdy Jakób II usiłował ją zwalić, uważaną była aż do roku 1818 za najwyższe prawo obowiązujące. Ustawa, w pomienionym roku przyjęta, była dobra i liberalna, zniosła niewolnictwo i od czasu do czasu przystosowywała się do potrzeb ogólnego postępu; zastąpiono ją nową konstytucyą w r. 1874. — Dwight „History of C.“ (New York 1841); Hollischer „The history C.“ (New Haven 1855); Jonston „History of C.“ (Berlin 1887).

Connecticut (z indyjskiego Quonectacut = długa rzeka), znaczna rzeka w Stanach Północno-Amerykańskich Nowej Anglii, powstaje z niewielkiego jeziora na granicy Kanady, płynie w kierunku południowym, rozgraniczając stany Vermont i Hampshire, gdzie ma szerokości 119 m., dalej przez Massachusetts, gdzie dochodzi od 137 do 304 m., wreszcie przez Connecticut, i przebiegłszy 542 km, wpada do cieśniny Long-Island-Sound. W górnym biegu C. tworzy liczne prądowiny i wodospady i często się przerzyna pomiędzy stromemi, skalistemi ścianami, jak np. pod Bellows-Falls; pod Helyoke dostaje się na szeroką równinę, w dolnym biegu znowu ma brzegi strome. Dla wielkich statków spławną jest w górę do Middletownu (48 km.), dla mniejszych, biorących wody 2.5 m., do Hartfordu (70 km.), dla łodzi zaś, omijających katarakty kanałami, 300 km. wyżej, aż do ujścia Wells-river.

Connellit Dana (miner.) Nazwę tę nadał Dana ostrym, sześciokątnym kryształkom pięknej błękitnej barwy z Cornwallis, które mają być związkiem siarczanu miedzi z chlorkiem tegoż metalu. K. J.

Connemara, kraina prowincyi irlandzkiej Connaught, część zachodnia hrabstwa Galway, nad Oceanem Atlantyckim, który szczerbi ją licznemi zatokami, stąd pochodzi jej nazwa, znacząca=kraina zatok. Odznacza się dziką malowniczością, którą zawdzięcza wielu górskim potokom, wodospadom, oraz jeziorom. Śród gór C-y, tworzących liczne grupy i wzgórza pojedyńcze, wązkiemi dolinami poprzedzielane, najznaczniejsze są Twelve Pins (730 m.) i Ben Corr 790 m. C. prowadzi hodowlę bardzo poszukiwanych małych koników, zwanych po angielsku pony.

Connétable (wielki hetman). Pod tym tytułem, wziętym z administracyi rzymskiej (comes stabuli, przełożony nad stajniami, koniuszy), już za czasów Merowingów powstał we Francyi urząd dworski, który z czasem doszedł do wielkiego znaczenia. Za Karolingów C. był naczelnikiem wojsk, mającym pod sobą marszałków. Za pierwszych Kapetyngów C. zajął miejsce między wielkimi dygnitarzami koronnymi, miał dozór nad stajniami królewskiemi, tudzież ważne stanowisko wojenne, chociaż był jeszcze w zależności od seneszala. Kiedy jednak Filip August zniósł w 1191 r. urząd seneszala, C. stał się pierwszym dygnitarzem koronnym i naczelnym wodzem siły zbrojnej królewskiej. Po śmierci C-a Franciszka de Bonne, księcia de Lesdiguières (1622—1626) urząd C-a był zniesiony na mocy edyktu ze stycznia 1627 r. — Za czasów konsulatu, kiedy Burbonowie łudzili się na-

Digitized by Google

dzieją przeciągnięcia na swoją stronę Bonapartego, ofiarowali mu za to godność C-a. Po wstąpieniu swem na tron Napoleon I-szy utworzył urząd grand connétable'a dla swego brata, Ludwika, tudzież vice-connétable'a, na który zamianował Berthier'a. Urzędy te jednak były krótkotrwałe. — „Gr. Enc." Lamiraulta (t. 12-y, 447). A. O.

Connor (O'Connor) Bernard (* w hrabstwie Kerry około r. 1666—† d. 30 października 1698 r.), lekarz irlandzki. Od r. 1686 słuchał nauk lekarskich w Montpellier i Paryżu, w r. 1681 otrzymał dyplom doktorski w Reims. W r. 1693 przybywszy do Polski, został, za wstawiennictwem posła weneckiego, lekarzem nadwornym króla Jana Sobieskiego, lecz krótko tylko stanowisko to zajmował, bo już w roku następnym wyjechał, towarzysząc królewnie Teresie Kunegundzie, wydanej za elektora bawarskiego. Z Bawaryi wrócił do Anglii w r. 1695 i został profesorem naprzód w Oksfordzie, następnie w Cambridge, gdzie odczyty jego tłumnych gromadziły słuchaczy i wielkie budziły zajęcie; był też członkiem tow. królewskiego (Royal Society). Z dzieł jego najciekawszem dla nas jest „The history of Poland" (Londyn 1696, 2 tomy z 3 rycinami i mapą; tłóm. niem., Lipsk 1700 tłóm. łac. w Mitzlera „Magna collectio hist. Polon." T. II, str. 85—360; tłóm. polskie skrócone w Niemcewicza „Zbiorze pamięt." T. IV). Z innych prac jego przytoczyć jeszcze można: „Dissertationes medico-physicae" (Oksford 1695); „De secretione animali" (Londyn 1697) i „Evangelium medici, seu medicina mystyca de suspensis naturae legibus" (tamże tegoż roku); dzieło to ściągnęło na autora burzę i zarzut ateizmu, stara się bowiem C. wytłómaczyć w sposób naturalny cudy biblijne, o ile one ludzi dotyczą. — Por. Leslie Stephen „Diction of nat. biography" (T. XII, str. 21) i S. Kośmińskiego, „Słownik lekarzy polsk." (str. 74). Dr. J. P.

Connubium jest to zdolność zawierania małżeństw według zasad prawa cywilnego rzymskiego (jure civili) ze wszystkiemi skutkami prawnemi. Dzieci, zrodzone z takiego małżeństwa, zostają pod władzą ojcowską i tworzą między sobą związek agnacyjny (agnatio), są spokrewnieni z sobą według jus civile. Jus connubii, t. j. rzymskie prawo małżeńskie, grało ważną rolę w rodzinnych stosunkach Rzymian i pociągało za sobą skutki cywilno-prawne. Prawo to służyło z początku tylko rodowym i niewolno im było wchodzić w stosunki małżeńskie z plebejuszami; ustawa XII tablic wyraźnie to opiewa. Dopiero r. 309 a. u. c. K. Kanulejusz podał wniosek do prawa, w którem żądał uchylenia przepisu XII tablic, stanowiącego, że niema małżeństw między ludem a rodowymi. Według podania Liwiusza i Dionyzyusza, zamierzone prawo Kanuleja, miało zabezpieczyć na przyszłość dla ludu związki małżeńskie z rodowymi i przyśpieszyć zlanie się dwóch ważnych żywiołów państwowych. Kiedy po długich sporach senat zezwolił na wniosek, otrzymał lud prawo wieszczby w stosunkach rodzinnych, a wtedy upadła najwyższa przeszkoda do zawierania wspólnych małżeństw. Odtąd lud zaczął tworzyć rody, używać praw rodowości, a temu właśnie zapobiedz chcieli przeciwnicy wniosku, wołając, że skutkiem jego nastąpi pomieszanie rodów. Dla plebejuszów lex Canuleja stanowi ważną epokę, gdyż z uzyskaniem prawa connubii rozpoczyna się okres równouprawnienia dwóch stanów. Odtąd mają wszyscy obywatele rzymscy connubium między sobą. Z innemi narodami, nawet latyńskiemi, nie wolno było Rzymianom zawierać małżeństw; również wolny Rzymianin z wyzwoloną nie mógł się żenić; tembardziej z cudzoziemcami (peregrini), zwłaszcza z narodów, które Rzymianie za barbarzyńskie uważali, żadnych związków nie dopuszczano, a dzieci z takich związków spłodzone poczytywano za nieprawe. Zwolna jednak, gdy państwo, wzrastając, zaczęło się z różnych zlewać narodów, nadawano najprzód pojedyńczym cudzoziemcom, potem pewnym krainom, prawo rzymskie małżeńskie (jus connubii), na podstawie szczególnej koncessyi (connubium habent cives romani cum peregrinis ita, si concessum sit.—Ulpian V, 4; Gajus I, 57). — Connubium udzielano także w nagrodę weteranom, z tem jednak ograniczeniem, że tylko pierwsze małżeństwo, po zaszczytnej dymissyi zawarte z kobietą pochodzenia latyńskiego lub cudzoziemskiego, za rzymsko-prawowite uchodziło (Gajus I, 57). — Według Justyniana, wszyscy wolni w państwie rzymskiem są obywatelami. Zatem utraciło pojęcie connubium dawne znaczenie. — W prawie Justyniańskiem odpadło owo odróżnienie małżeństwa, a pozostało tylko pojęcie małżeństwa prawnie ważnego. T. D.

Conocephalus Zenk. Conocoryphe (paleont.). Rodzaj kopalnego skorupiaka z rodziny trylobitów, bardzo bliski rodzajowi *Olenus*, różniący się wszakże od niego większemi wymiarami, możliwością zwijania się i kierunkiem szwu twarzowego, poczynającego się w bliskości tylnych kątów. Glabella zwężona ku przodowi; brózdy boczne zwrócone ku tyłowi. Oczy połączone niekiedy listewką z glabellą, często wszelako posunięte ku przodowi glabelli, a często wcale nie istniejące. Liczne gatunki tego rodzaju znajdują się w pokładach kambryjskich, rzadziej w dolnych sylurjskich, gdziekolwiek się one znajdują na kuli ziemskiej. Najpospolitsze gatunki są: *C. Sulzeri* Schl. w pokładach kambryjskich Czech i Hiszpanii; *C. striatus* Emm. w tychże pokładach w Czechach. K. J.

Conoclypeus Ag. (paleont.). Rodzaj kopalny szkarłupni jeżowców (*Echinoidea*), o skorupie stożkowej, okrągłej, wysoko sklepionej, bardzo dużej. Promienie rozciągają się do samego spodu skorupy; otworki brózdkami w pary połączone. Występuje od pokładów kredowych wierzchnich aż do miocenu; w eocenie bardzo obfity, mianowicie gatunek *C. conoideus* Lesk. w górnym i środkowym eocenie Europy południowej, Afryki północnej i Azyi Mniejszej. K. J.

Conocoryphe (paleont.), ob. Conocephalus.

Conolly Jan (* d. 27 maja 1794 w Market Rasen [Lincolnshire] — † w Hanwell d. 5 marca r.

Digitized by Google

1866), zasłużony psychiatra angielski. Mając lat 18, wstąpił do wojska, w 22 roku ożenił się i mieszkał przez czas pewien we Francyi u brata swego, Wilhelma, który w Tours był lekarzem; w r. 1817 pojechał do Edynburga i zapisał się na wydział lekarski, który w r. 1821, po obronieniu rozprawy „De statu mentis in insania et melancholia", ze stopniem doktora med. ukończył. Potem kolejno praktykował z niewielkiem powodzeniem w Lewes, Chichester i Stratford-on-Avon i pisywał do wydawnictwa „The London Medical Repository". W r. 1827 przeniósł się do Londynu i w roku następnym został profesorem medycyny praktycznej przy tamtejszem „University College"; w czasie tym napisał godne uwagi dzieło p. n. „An inquiry concerning the indications of insanity; with suggestions for the better protection and cure of the insane" (Londyn 1830). Nie mając w stolicy powodzenia, ani jako lekarz, ani jako profesor, opuścił ją w r. 1830 i przeniósł się do Warwick, oddając się przeważnie pracy literacko-naukowej. W 1830 przesiedlił się do Birminghamu, a w następnym otrzymał stanowisko, dla którego był stworzonym, powierzono mu bowiem obowiązek lekarza (Resident physic) w największym z angielskich domów dla obłąkanych w Hanwell (Middlessex); tu rozwinął działalność nadzwyczaj użyteczną i zreformował dotychczasowy sposób leczenia i obchodzenia się z obłąkanymi gruntownie, usuwając wszelkie środki przymusowe, a zaprowadzając, jako najważniejszą, zasadę łagodnego postępowania z chorymi (No-restraint System); czasy późniejsze dowiodły, że zalecana przez niego metoda jest jedynie słuszną i wszędzie też obecnie stosowaną. Od r. 1844 nie mieszkał już C. w samym zakładzie, nie przestając jednak być jego lekarzem (Visiting Physic), dopiero od r. 1852, gdy został konsultantem, mniej mu już czasu poświęcał, zajmował się więcej własnym, przez siebie również w Hanwell założonym. Oprócz powyżej wymienionych prac jego, wymienić jeszcze wypada: „On the construction and government of lunatic asylums" (1847); „The treatment of the insane without mechanical restraints" (1756); „Essay on Hamlet"; odczyty jego o psychiatryi p. n. „Clinical lectures" znajdują się w czasopiśmie „The Lancet", roczniki 1845 i 1846. — Oprócz tego pomieścił wiele prac pomniejszych w różnych innych pismach angielskich. — Por. Leslie Stephan „Diction. of nat. biography" (T. XII, str. 26) i „Annales méd.-psych. 1866 ser. 4" (Tom VIII, str. 266—73). Dr. J. P.

Conon, papież, ob. Konon.

Conquistadores, hiszpańscy zdobywcy w Ameryce: La Cosa, Guerra, Alonso Hojeda, Diego de Nicuesa, Enciso Colmenares, którzy odkrywali i podbijali wybrzeża morza Karybskiego przy ujściu rz. Magdaleny i w zatoce Daryeńskiej między 1500 a 1510 r., Balboa, który przebył przesmyk Panamski (1513); Cortez, zdobywca Meksyku (1519 — 1521); Pizarro i Almagrowie, zdobywcy Peruwii (1531) i t. d. Wiodła ich wszystkich żądza złota, nadzieja odkrycia złotodajnej krainy (El Dorado), ale w zetknięciu się z poganami uczuwali oni też zapał do nawracania na wiarę chrześciańską. Organizowali na własną rękę oddziały z podobnych sobie awanturników, bez rozkazu i pomocy od rządu, ale oświadczali się zawsze z wierną służbą koronie kastylskiej i, zdobywszy jakiekolwiek bogactwa, oddzielali skrupulatnie część piątą dla króla, który wywzajemniał się im za przyczynienie ziem i potęgi tytułami i przywilejami szlacheckiemi, oraz nadaniem ogromnych posiadłości w zawojowanych krajach. W ten sposób powstała arystokracya na nowym lądzie, ciesząca się pierwotnie całkowitą niemal niezależnością od rządu hiszpańskiego, który zawsze dawał jej pierwszeństwo nawet przed najwyższymi urzędnikami państwowymi. Dopiero za czasów Filipa III-go poczęto ograniczać ją stopniowo, rozdając ważniejsze urzędy tylko Hiszpanom, urodzonym w Europie, i krępując przez rozmaite monopole jej wolny dotychczas handel i przemysł. Wobec tego C. stanęli w opposycyi przeciw rządowi hiszpańskiemu i wywołali szereg zaburzeń, które w następstwie pociągnęły za sobą oderwanie się od Hiszpanii osad amerykańskich na początku XIX-go stulecia. C. liczą w swem gronie wielu znakomitszych wodzów podczas walk, w obronie wolności podjętych. N.

Conrad F. W., zasłużony inżynier kolejowy hollenderski (* 15 lutego 1800 r. w Spaarndam), syn generalnego dyrektora komunikacyj wodnych hollenderskich. Pracę swoją zawodową rozpoczął w r. 1839 budową linii kolejowej z Amsterdamu do Haarlem i do r. 1850 zajęty był przy budowie lub eksploatacyi kolejowej w swoim kraju. Warunki miejscowe zmuszały C-a do prowadzenia linii kolejowej przez liczne w kraju komunikacye wodne pierwszorzędnego znaczenia, budowa więc mostów na tych komunikacyach szczególniejszego wymagała uwzględnienia. Trudne to zadanie rozwiązał C. przez zastosowanie konstrukcyi mostów zwodzonych, obrotowych lub windowych, które i po dziś dzień bardzo są rozpowszechnione w Hollandyi. Wiele też zasług położył przez zastosowanie w budowie dróg żelaznych kombinacyi połączeń łukowych, które dały możność przeprowadzania linii w bardzo trudnych warunkach, jak np. w bliskości m. Delft nad rz. Schia. W 1845 zaprowadził C. komunikacyę telegraficzną na linii Amsterdam-Haarlem. W roku 1850 wybranym został na prezesa pierwszego towarzystwa telegraficznego w Hollandyi. Piastował urząd dyrektora kolei żelaznych hollenderskich, a gdy go w r. 1853 opuszczał, pozostawił po sobie wspomnienie płodnej, dobrej i użytecznej działalności, na stanowisku inżyniera kolejowego. K. D.

Conrad Karol Emanuel, malarz niemiecki (* w r. 1820—† 1873). Uczył się w akademii berlińskiej; a w r. 1839 osiadł w Düsseldorfie. Podróżował po Francyi, Belgii, Anglii i Włoszech. Był dobrym akwarellistą, a za przedmiot najczęściej brał budowle. Do najlepszych prac jego należą: „Widok Wezlaru"; „Katedra w Moguncyi"; „Katedra Kolońska"; „Katedra w Sigmaringen"; „Widok Rzymu z góry Pincio"; „Pokój Piusa IX papieża"; „Widok Londynu"; „Zamek Windsorski". W. G.

Conrad Jan, ekonomista niemiecki (* w 1839

Digitized by Google

w Prusach Zachodnich), zrazu poświęcił się praktyce rolnictwa, poczem w Berlinie i Jenie studyował nauki przyrodzone i ekonomiczne, a po dokonaniu podróży naukowych za granicę w r. 1866 zajął się statystycznemi pracami nad rolnictwem w swojej prowincyi. W r. 1868 rozprawą „Die landwirtschaftliche Productions-statistik" zahabilitował się na docenta w uniwersytecie Jenajskim i odtąd czynny udział przyjmował, jako współpracownik, w wydawanym tamże przez profesora Hildebranda „Roczniku ekonomii i statystyki". W r. 1870 powołany został na nadzwyczajnego profesora w Jenie, w r. 1872 na zwyczajnego profesora ekonomii do uniwersytetu w Halli. Po śmierci Hildebranda, od r. 1878—90, sam, odtąd wspólnie z Elsterem, wydaje C. wzmiankowany rocznik ekonomii i statystyki, gdzie też wiele cennych prac swoich pomieścił. Najważniejszem jego dziełem wszakże jest, od r. 1889 wspólnie z Lexisem, Elsterem i Loeningiem, tomami wydawany, a rzecz wyczerpujący „Słownik nauk państwowych" (Handwörterbuch der Staatswissenschaften), którego dotąd (1894) wyszedł już tom szósty. Dr. J. B-r.

Conrad Jerzy (* 1846 w Gnodstadt), literat niemiecki. Po ukończeniu studyów był przez trzy lata nauczycielem w Genewie, następnie przebywał w Paryżu jako dziennikarz, wreszcie osiadł w Monachium i tu od r. 1885 wydaje czasopismo „Die Gesellschaft", jako organ naturalistycznego kierunku w piśmiennictwie niemieckiem. Temuż kierunkowi hołduje C. i w swoich pismach literackich i powieściowych: „Parisiana, Plaudereien über die neueste Litteratur und Kunst der Franzosen" (Monachium 1880); „Französiche Charakterköpfe" (2 części, Lipsk 1881); „Flammen. Für freie Geister" (t-że 1882); „Madame Lutetia, neue Pariser Studien" (tamże 1883); „Lutetias Töchter" (t-że 1883); „Totenkranz der Liebe, Münchener Novellen" (t-że 1881); romans „Die klugen Jungfrauen" (3 tomy, t-że 1889); „Was die Isar rauscht, Münchener Roman" (2 tomy, t-że 1889); nowellistyczne: „Fantasio" (t-że 1889); „Deutsche Weckrufe" (t-że 1890); „Die Beichte der Narren" (t-że 1890); „Gelüftete Masken" (t-że 1891) i „Bergfeuer. Evangelische Erzählungen" (Monachium 1893). Oprócz tego do współki z L. Willfriedem napisał C. komedyę „Die Emanzipirten" (Lipsk 1888) i dramat „Die Firma Goldberg" (t-że 1889).

Conräder Jerzy, malarz niemiecki historyczny (* w Mnichowie 1868 r.). Wychowaniec akademii mnichowskiej i K. Pilotego, którego jest naśladownikiem, aż do zaniku osobistej odrębności. Został profesorem szkoły Sztuk Pięknych w Wejmarze skutkiem obrazu „Tilli przed bitwą pod Breitenfeld", a w dwa lata później w r. 1862 dostał się na professurę do Mnichowa. Prace C-a najlepsze: „Tasso" „Zburzenie Kartaginy"; „Założenie akademii Mnichowskiej" (fresk w Muzeum narodowem tamże 1865); „Charlotte Corday"; „Śmierć cesarza Józefa II"; „Marya Stuart i Riccio w Holyrood"; „Spotkanie się cesarza Józefa II z papieżem Piusem VI". W. G.

Conradi Jan, urodził się w Strassburgu w drugiej połowie w. XVIII, i w mieście rodzinnem skończył kurs nauk lekarskich; wyjechawszy do Rossyi w r. 1787 zaliczony został do Akademii medyko-chirurgicznej, później objął posadę ordynatora w szpitalu; w r. 1789, otrzymał miejsce nauczyciela w Petersburskiej szkole chirurgicznej; później przeniósł się do Moskwy i tam wykładał położnictwo i medycynę sądową. Wspomina go Czistowicz w swej historyi szkół lekarskich w Rossyi. Dr J. P

Conradi Jan Wilhelm Henryk (* w Harburgu d. 22 września r. 1780 — † w Getyndze d. 17 czerwca 1861) klinicysta niemiecki. W r. 1797 wstąpił na wydział lekarski w Marburgu i skończył go jako doktor med. w 1802; już w tymże roku został tamże docentem, w następnym—nadzwyczajnym, a w 1805 zwycz. profesorem medycyny; w r. 1809 powierzono mu poliklinikę, a w r. 1812 został dyrektorem kliniki wewn., do której urządzenia sam się niemało przyczynił. Po dwu latach przeniósł się do Heidelberga, a stamtąd w r. 1823 do Getyngi; tam znów początkowo prowadził poliklinikę, od r. zaś 1837 klinikę uniwersytecką; ze stanowiska tego ustąpił w 1853, doczekawszy się 50 rocznicy pracy swej profesorskiej. Był mężem bardzo uczonym, pisarzem płodnym a profesorem sumiennym lecz nudnym. Swego czasu cieszyły się powodzeniem dzieła jego: „Allgemeine Pathologie" (1811—wyd. 1841) i „Specielle Pathologie" (1811—wyd. 4, 1831) mają dziś tylko wartość bibliograficzną. Dr. J. P.

Conradt Izrael († w r. 1715), był fizykiem miasta Gdańska i lekarzem królewskim, pobierającym rocznie 1 000 złp., które mu były zapewnione na dochodach z żup wielickich. Już od r. 1677 starał się o założenie w Gdańsku towarzystwa badaczów przyrody, co się też i stało nareszcie, lecz dopiero w lat 5 po śmierci jego. Zostały po nim prace następujące: „Dissertatio medico-physica de frigoris natura et effectibus" (Gdańsk 1670 w 8-ce; toż w Oliwie, 1677 w 12-ce), oraz opis źródeł iwonickich p. n. „Descriptio curiosae fontis cujusdam inflammabilis et medicinalis in Polonia superioribus annis reperti, jussu regis Polonorum per D. Conradum, regis archiatrum, ad D. Dyonysium, Lutetiam Parisiorum transmissa" (w „Acta eruditorum", Lipsk 1684 r., str. 325 i dalsze). — Porów. S. Kośmińskiego „Słownik lek. pols." (str. 74). Dr. J. P.

Conrart Walentyn (* 1603 w Paryżu—† 1675 tamże), literat francuski; cieszył się u współczesnych wielką powagą w sprawach smaku artystycznego. W jego-to domu od r. 1629 zgromadzali się co tydzień pisarze ówcześni, jak np. Chapelain, Godeau, Serizay, Boisrobert i t. d., dla pogawędek literackich i odczytywania swoich utworów. Zebrania te stały się zawiązkiem Akademii francuskiej; przy jej zorganizowaniu (1634) C. został jej sekretarzem. Pisał wogóle mało; oprócz nielicznych poezyj pozostawił listy i „Mémoires sur l'histoire de mon temps", wydrukowane w publikacyi Petitota Monmerquégo i „Mémoires pour servir à l'histoire de France".—Porówn. Kerviler i Barthélemy „C.

Digitized by Google

sa vie et sa corespondance" (Paryż 1881) i Bourgoin „C. et son temps" (t-że 1883).

Conring Herman (* d. 9 listopada r. 1606 w Norden [Fryzya wschodnia] — † w Helmstädt d. 12 grudnia r. 1681), polihistor niemiecki. — Był najmłodszym z dziesięciu synów pastora nordeńskiego; dzieckiem będąc, odznaczał się niezwykłą wątłością ciała, lecz zarazem niezmiernie wczesnym i podziw budzącym rozwojem władz umysłowych. — Już w r. 1620 udał się na uniwersytet helmstädzki i tam przez lat pięć na różne uczęszczał wydziały, w r. 1625 przeniósł się do Lejdy; po siedmioletniej pracy powołanym został do Helmstädt na profesora filozofii „naturalnej", w 1636 został doktorem med. i filozofii i w tymże roku objął katedry medycyny i polityki. W r. 1649 księżna Julianna fryzyjska zaszczyciła go tytułem lekarza przybocznego i radzcy tajnego, w następnym, Krystyna, królowa szwedzka, uczyniła toż samo, a Karol Gustaw, następca jej, potwierdził go w tych godnościach; r. 1661 przyniósł C-i tytuł brunświckiego radzcy tajnego, a r. 1669—duńskiego radzcy stanu. Nie ulega wątpliwości, że żaden ze spółczesnych uczonych nie mógł się równać z C-m pod względem rozległości i gruntownej wielostronności wiedzy. Będąc lekarzem z powołania, i to bardzo światłym, postęp miłującym i sumiennym względem swych chorych, celował też równie w innych gałęziach nauki i wiedzy. Znał wybornie prawo, historyę, ekonomię społeczną, fizykę, filologię, filozofię, a nawet teologię, i o wszystkich tych naukach pisywał prawie z jednaką biegłością i znajomością rzeczy. Prawodawstwo i dzieje jego budziły w nim niezmierne zajęcie; poświęcał się im też z zamiłowaniem i pożytkiem, tak, że bez przesady rzec wolno, iż stał się ojcem prawdziwie naukowego uprawiania tego przedmiotu. Działalność jego społeczno-ekonomiczna znalazła należną jej ocenę przez W. Roschera (ob.). Jako polityk, postępowaniem swem i wygłaszanemi zdaniami niejednokrotnie ściągnął na siebie zarzut działania wbrew interesom własnej ojczyzny, za co na niego spływały łaski zagranicznych monarchów; nie można go jednak za to sądzić zbyt surowo, zważywszy czasy, w których żył, wojna bowiem trzydziestoletnia tak rozluźniła i zdemoralizowała poczucie patryotyczne w Niemczech, że za dni C-a niejedno uchodziło za czyn godziwy, cobyśmy dziś nazwą zdrady napiętnować musieli. W każdym razie nie był on gorszym od ogółu swych ziomków, może nawet znacznie był lepszym od innych. — Jako lekarz umiał uszanować co stare a dobre i popierać co nowe a pożyteczne i prawdziwe; wykazał to walcząc przeciwko stronnikom Paracelsa (ob.) i krusząc kopie w obronie nauki Harveya (ob.) o krążeniu krwi; piękny pomnik tej walki wystawił sobie w dziełach: „De Hermeneutica Aegyptiorum vetere et Paracelsiorum nova medicina libri II" (Helmstädt 1648) i w zbiorze dyssertacyj „De sauguinis generatione et motu naturali" (tamże 1643 i Lejda 1646). Pisarzem był bardzo płodnym, Nicéron znał aż 200 prac jego, zajmujących się najróżnorodniejszemi przedmiotami; wyliczać ich tu niepodobna, większość ich wydaną została jako „Opera omnia" C-a w Brunświku (1730 r., 7 tomów in fol.). — Por.: K. F. H. Marx. „Zur Erinnerung an d. Wirksamkeit H. C-s." (Getynga 1872), jest to osob. odb. z „Abhandl. d. Ges. d. Wissenschaften" (Getynga t. XVII). Dr J. P.

Consalvi Herkules (* w Rzymie d. 8 czerwca 1752 roku — † tamże dnia 24 stycznia 1824 roku), kardynał, będąc sekretarzem konklawe odbytego w Wenecyi, przyczynił się do obioru papieżem przyjaciela swojego, kardynała Chiaramonte (d. 18 marca 1800); Pius VII, wywdzięczając się, zamianował go kardynałem i sekretarzem stanu. W r. 1801 C. udał się do Paryża i po nużących negocyacyach zawarł d. 15 lipca konkordat z pierwszym konsulem, Bonapartym; piękna jego postawa, dowcip i zdolności dyplomatyczne uczyniły wielkie wrażenie na Paryżanach. W r. 1806 papież, chcąc dowieść Napoleonowi, że nie C. utrwala go w oporze, oddał sekretaryat stanu komu innemu. C., reprezentując Watykan na kongresie wiedeńskim, wyjednał, że Legacye zostały zwrócone papieżowi, ale Austrya zabrała wbrew jego protestom dawne posiadłości kościelne na lewym brzegu rzeki Po i przywłaszczyła sobie prawo trzymania załóg w Ferrarze i Comacchio. Wróciwszy do Rzymu i objąwszy ponownie sekretaryat stanu, C. zajął się gorliwie poskromieniem reakcyi, która się była rozpanoszyła podczas jego nieobecności (1816) i wszedł na drogę polityki bardziej pojednawczej, wszelako ani jedna z obietnic, zawartych w „motu proprio" z d. 6 lipca, nie została spełnioną. C. zawarł jeszcze kilka konkordatów z obcemi państwami, a po śmierci Piusa VII (20 sierpnia 1823) sprawował aż do nowego obioru rządy watykańskie: Leon XII, obrany przez przeciwną partyę, odebrał mu sekretaryat. Pamiętniki kardynała C-go, wydane przez Cretnieau-Joly (Paryż 1864), są uważane za apokryficzne. r.

Consbruch Jerzy Wilhelm Krzysztof (* d. 4 grudnia r. 1764 w Herfordzie [Westfalia] — † we wrześniu r. 1837 w Bielefeldzie) lekarz niemiecki. Nauk lekarskich słuchał w Halli i tam w r. 1787 został doktorem med., poczem osiadł jako praktyk naprzód w mieście rodzinnem, a następnie (1789) w Bielefeldzie, gdzie życia dokonał. Przetłómaczył „Materia medica" Cullena (ob.), pisywał do różnych czasopism lek. niem. i wydał razem z J. K. Ebermaierem i J. F. Niemannem „Allgemeine Encyklopädie für praktische Aerzte" (18 tomów, które wychodziły od r. 1802); w dziele tem, między innemi, opracował obszernie anatomię i fizyologię, które wyszły później w przekładzie polskim: „Nauka anatomii w języku niemieckim przez..... wydana. Na język polski dla użytku uczących się nauk lekarskich i chirurgicznych wytłómaczona przez Seb. Girtlera" (Kraków, 1811 w 8-ce str. X, 475) i Fizyologia czyli fizyka ciała ludzkiego dla lekarzów i przyjaciół antropologii. Staraniem H. Dziarkowskiego... wydana" (Warszawa 1819 w 8-ce, str. 292, tabl. 2). Dr. J. P.

Conscience Henryk (* 1812 w Antwerpii —

Digitized by Google

† 1883 w Brukselli), wybitny powieściopisarz flamandzki, był synem drobnego handlarza i swoje wykształcenie zawdzięczał głównie pilnemu rozczytywaniu się w książkach, branych skąd było można. W bardzo młodym wieku oddał się zawodowi nauczycielskiemu, ale gdy w r. 1830 Belgijczycy powstali przeciw rządom hollenderskim, wstąpił jako ochotnik do wojska i dosłużył się w niem stopnia sierżanta. W r. 1836 opuścił służbę wojskową i wziął żywy udział w ruchu narodowym Flamandów, którzy podówczas zaczynali dążyć do równouprawnienia językowego i odrodzenia własnej literatury. C. ruchowi temu poświęcił swój talent pisarski i stał się jednym z twórców nowożytnej literatury flamandzkiej. W krótkim czasie pozyskał sobie niemały rozgłos romansami historycznemi: „In't vonderjaer 1566" (1837) i „De leeuw van Vlaenderen" (1838) oraz zbiorem drobniejszych opowieści p. t. „Phantazy" (1837). Pomimo to znajdował się w przykrych warunkach materyalnych i dopiero w r. 1840 król Leopold, na wstawienie się malarza Wappera, wyznaczył mu subsydyum pieniężne, a wkrótce potem mianował go sekretarzem akademii sztuk pięknych w Antwerpii. Posadę tę zajmował C do roku 1854. W r. 1857 został komisarzem okręgowym w Kortrijk, a w 1868 r. objął zarząd nad Muzeum Wiertza w Brukselli. Oprócz wyżej wymienionych, C. napisał jeszcze romanse historyczne: „Jacob van Artevelde" (1849); „De boerenkrijg" (1853); „Hlodwig en Clotildis" (1851); „Simon Turchi" (1858); „De burgemeester van Luik" (1866); „Everard T' Saerklaes" (1874); „Het wassenbeeld" 1879) i niektóre inne. Najwłaściwszem wszakże polem dla jego talentu była nowella obyczajowa i w tym rodzaju wzniósł się najwyżej. Tu należą: „Hoe men schilder wordt" (1843); „Siska van Roosemael" (1844); „De loteling" (1850); „Rikketikke-tak" (1851); „De arme edelman" (1851); „De gierigaerd" (1852); „Het geluk van rijk te zijn" (1855); „De plaeg der dorpen" (1855); „De gelduivel" (1859); „De junge doctor" (1860); „Moederliefde" (1862); „De koopman van Antwerpen" (1863); „Geld en adel" (1881) i t. d. Oprócz tego opracował „Geschiedenis van Belgie" (1845). Zbiorowe wydanie dzieł jego wyszło w 10 tomach w Antwerpii (1857—80); niemiecki przekład w Monasterze (75 tomików, 1846—84). Na język polski przełożone zostały „Powieści belgijskie z życia rodzinnego" przez Fr. S. Dmochowskiego (2 tomy. Warsz. 1858; 2 ie wyd. p. t. „Wieczory zimowe" wyszło w 1861).

Fig. 83. Consciense Henryk.

Conscientiarii, czyli Sumiennicy, tak się nazywali ateusze pomiędzy protestantami XVII w., zwolennicy Macieja Knutsena, zwanego inaczej Knuzan lub Kuntzen. Człowiek ten, rodem ze Szleswigu, niemoralny kandydat protestanckiej teologii, przybył 1674 r. do Jeny, pozyskał wielu studentów złego prowadzenia, szerząc pomiędzy nimi dwa pisma (w rękopisie), w których przeczył bytu Boga, świętości Pisma św., różnicy między małżeństwem a nierządem, i zamiast Pisma św. i władzy uznawał tylko rozum i własne sumienie za normę myśli i życia. Niebo i piekło było podług niego tylko marzeniem: w rzeczy zaś samej niebo miało być tylko zadowoleniem dobrego sumienia, piekło zaś sumieniem niespokojnem. Stąd ich nazwa C. Przytem chwalił się Knutsen, że we wszystkich uniwersytetach europejskich miał zwolenników, a w samej Jenie więcej niż 700, czem na ten uniwersytet złą ściągnął opinię. Śledztwo wszakże wykazało, że liczba ta była znacznie przesadzoną. Wówczas profesor uniwersytetu, dr. Jan Musäus, napisał 1674 r. odparcie kalumnii, rzuconej na uniwersytet: „Ableinung der ausgesprengten Verleumdung, ob wäre in der Fürstlichen Residenz Jena eine neue Secte der sogenanten Gewissener entstanden". Później nie było już słychać o Knutsenie i jego sumiennikach. List jego jeden znajduje się w „Historia Atheismi" przez Jenkina Thomasia (właściwie Jenkino Philipps).—„Encykl. kościelna" (tom III).

Conscripti patres. Po upadku dziesięciu mężów (decemviri) objęli ster rządu P. Waleryusz i M. Horacyusz, wolą narodu do władzy powołani. W czasie ich urzędowania wychodziły rozmaite ustawy, mające ugruntowanie wolności ludu na celu, wyrównanie stosunków jego z rodowymi (patricii). Szczególniej P. Waleryusz (Poplicola) starał się rozszerzyć i uzupełnić reformy króla Serwiusza. Za jego-to wpływem powołano do senatu (lectio senatus) bogatszych plebejuszów. Ci nowi senatorowie nie stawali się jednakże rodowymi, nazywano ich, w odróżnieniu od rzeczywistych patrycyuszowskich senatorów—conscripti i od tego czasu przemawiano do senatu słowami

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

patres (et) conscripti (Liv. 2, 1. Fest. 254. Paul. 7, 41). Formuła ta była w użyciu nawet w późniejszych czasach, kiedy już nastąpiło zupełne wyrównanie dwóch stanów, tj. rodowych i plebejuszów. Wyższość rodowych senatorów polegała tylko na tem, iż należeli do stanu patrycyuszów. T. D.

Consecutio, consequens (z łac. sequi, iść za czem z konieczności). Termina starej logiki, oznaczające ścisłą zależność myśli jednej od drugiej, w dwóch lub więcej zdaniach, połączonych na sposób syllogistyczny, tak, że ani postawić, ani znieść nie można jednego bez postawienia lub zniesienia drugich. Stosunek ten zachodzi właściwie między zasadą a wynikami. Naprzykład, jeżeli postawimy zasadę: „Społecznością rządzą prawa", to wynikiem będzie: „które muszą być wykonywane". Dlaczego? Ponieważ prawo niewykonane nie jest prawem, nie przedstawia swego koniecznego uzupełnienia, jakiem jest: obowiązek, i co najwięcej, może istnieć tylko w charakterze głuchego postulatu. Gdybyśmy zaś oświadczyli, że społeczeństwo obejść się może bez praw, to zniesiemy zarazem ów wynik o konieczności ich wykonania. Często też wyniki świadczą o wartości zasady i miarę jej ustanawiają. K. K.

Consensus Sendomiriensis, ob. Sandomierska zgoda.

Consensus (filoz.), wyrażenie, którem posługiwał się Comte (ob.) dla oznaczenia zgodnego współudziału wszystkich sił organizmu ku wytworzeniu zjawisk życia (C. vital), lub też rozmaitych sił i czynników dziejowych, składających się na życie zbiorowego ciała społecznego (C. social). Wł. M. K.

Consentes dii, tak Rzymianie zwali dwanaście bóstw (6 bogów i 6 bogiń), należących do wysokiej rady Jowisza. Nazwę tę niektórzy wyprowadzają od dawnego słowa conso=radzę, inni consentes biorą za consentientes=zgadzający się, stąd, że na radach swych bogowie, zgadzając się na jedno, zatwierdzali uchwały. Imiona ich Enniusz zestawił w następnych dwóch hexametrach.

Juno, Vesta, Minerva, Ceres, Diana, Venus, Mars,
Mercurius, Jovis, Neptunus, Vulcanus, Apollo.

Według Varrona, złote ich posągi stały w przedsionku u wejścia z forum do kapitolu. Bóstwom tym przyznawano opiekę nad miesiącami, a Maniliusz w dziele swojem „Astronomica" każdemu ze znaków zodyaku nadaje nazwę bóstwa, nad odpowiednim miesiącem przełożonego. Uroczystości, na cześć Dii C. odbywane, zwały się Consentia. Wiara w D. C. z Egiptu, gdzie, według scholiasty Apoloniusza, dwunastu znakom zodyaku nadawano nazwy bóstw, dostała się naprzód do Greków, którzy później dodali do nich i Aleksandra W., jako bożka podbojów, od Greków zaś przyjęli ją Rzymianie, lecz Aleksandra nie uznali; świątynię dla nich wznieśli w Pizie (Julia Pisana). *

Considérant Prosper Wiktor, polityk i socyalista francuski (* 12 paźdz. 1808 r.). Po ukończeniu szkoły politechnicznej, wstąpił do artyleryi, dosłużywszy się jednak stopnia kapitana, wyszedł z wojska, chcąc pomagać Fourier'owi w rozpowszechnieniu idei socyalistycznych. W tym roku otworzył konferencye w Paryżu i kurs publiczny w Metz, oraz założył dziennik „le Phalanstère". Był także współpracownikiem dzienników „le Nouveau Monde" i „la Réforme industrielle". Pomagał też Fourier'owi w założeniu pierwszego falansteru w Condé-sur-vesgres, tudzież w wydawaniu dziennika „la Phalange", wychodzącego zamiast poprzedniego „le Phalanstère", który upadł z powodu braku prenumeratorów. Po śmierci Fourier'a C. został naczelnikiem partyi socyalistycznej we Francyi, nie zniechęcał się niepowodzeniami, działał na korzyść jej, bądź za pomocą pióra, wydając dziennik „la Démocratie pacifique", bądź urządzając kursa publiczne, bądź wreszcie zakładając w różnych miejscowościach falanstery, które jednak nigdzie nie mogły się długo utrzymać. W 1848 r. został deputowanym do zgromadzenia ustawodawczego, Assemblée constituante, z departamentu Loiret. Po wyborze Ludwika Napoleona na prezydenta C. zwalczał gorąco jego politykę. W 1849 r. został deputowanym z dep. Sekwany, i zająwszy miejsce na skrajnej lewicy, Montagne, wspólnie z Ledru-Rollin'em i Feliksem Pyat'em wydał proklamacyę, wzywającą lud do broni, wskutek której wybuchnęły zaburzenia przed konserwatoryum sztuk pięknych 13 czerwca 1849 roku. Po tym dniu musiał schronić się do Belgii; pomimo to był skazany zaocznie na karę. W 1853 r. C. udał się do Texasu w zamiarze założenia tam falansteru, powróciwszy jednak w następnym roku do Belgii, był uwięziony pod zarzutem spiskowania przeciwko państwu sąsiedniemu. Uwolniony z powodu braku dowodów, C. udał się z powrotem do Stanów Zjednoczonych, gdzie założył w 1863 r. nowy falanster, który jednak, tak samo jak i poprzednie, nie miał powodzenia. Powróciwszy w 1869 r. do Francyi, żył w zupełnem odosobnieniu i zapomnieniu. Z pism C-a można przytoczyć: „Destinée sociale" (1834—44); „De la politique générale et du rôle de la France en Europe" (1840): „Théorie de l'education naturelle" (1845); „Exposition abregée du système phalansterien du Fourier" (1845); „De la souveraineté et de la Régence" (1842); „Principes du socialisme" (1847); „La solution ou le gouvernement direct du peuple" (1851); „Description de phalanstére" (1848); „Au Texas" (1854); „Du Texas" (1857); „Quatre Lettres au Maréchal Bazaine" (1868). — „Gr. Enc." Lamirault'a (T. XII. 546). A. O.

Consilium abeundi, po łacinie rada odejścia, w Niemczech znaczy tyleż, co wydalenie studenta z uniwersytetu. Kara ta dotkniętego nią pozbawia bądź na zawsze, bądź też na czas ograniczony, prawa uczęszczania do pewnego uniwersytetu, nie wzbraniając wstępu do innych; jest to więc łagodniejszy stopień relegacyi, która, za przewinienia większej wagi, zamyka przed winowajcą raz na zawsze wyższe zakłady naukowe w całem państwie. *

Consols—Konsolidy (skrócenie od *Consolidated-annuities* t. j. skonsolidowane renty) przezwano obligi państwowe, powstałe ze zjednoczenia na jednako oprocentowaną rentę stałą—kilku poży-

Digitized by Google

czek terminowych państwowych, wypuszczonych uprzednio po różnej stopie procentowej. Nazwę C. użyto poraz pierwszy w Anglii w r. 1750, kiedy kilka długów państwowych w ogólnej sumie 9 137 821 funt. ster., skonsolidowane zostało na nieumarzalny papier rentowy. Obecnie ogólny dług państwa tego (w r. 1891), dochodzący olbrzymiej sumy 684 070 959 funtów ster., w przeważnej części stanowią $2^3/_4$% (dawniej 3%) C., same bowiem obejmują 510 804 434 funt. Jednocześnie $2^1/_2$% C. obejmowały 32 639 398 funt. C. angielskie są papierem lokacyjnym, uważanym przez świat finansowy i przez kapitalistów za najbezpieczniejszy—ulegają też najmniejszym wahaniom kursu giełdowego. W Prusach, wedle przykładu Anglii, za ministeryum Camphausena w r. 1869, również skonsolidowano w $4^1/_2$% rentę, 17 różnych do owej pory wyżej oprocentowanych pożyczek i procent od niej później zredukowano do 4%. W roku 1879 i następnie wypuszczono tamże C. o $3^1/_2$% a nawet 3%. Coś podobnego odbywa się obecnie z częścią długów skarbu ruskiego, ale bez przyjęcia nazwy C. Dr. J. B-r.

Consort. Podług prawa angielskiego wyraz ten oznacza małżonka lub małżonkę panującego króla lub królowej. Queen-consort, królowa małżonka, tak jest nazywana w odróżnieniu od królowej panującej, queen regnant, albo królowej wdowy, queen dowager. Queen consort, królowa małżonka, we wszystkich czynnościach prawnych działa samodzielnie (bez assystencyi męża), gdyż, jak się wyrażał Coke, zajęcia króla sprawami publicznemi nie pozwalały mu zajmować się domowemi sprawami swej żony. Queen-consort ma niektóre szczególne przywileje i szczególne dochody.—C. jest pod każdym względem uważany za poddanego panującego króla lub królowej, dla tego może być obwiniony o zdradę stanu w danym wypadku. W 1857 r. małżonek kr. Wiktoryi, książę Albert, otrzymał tytuł Prince-Consort, „książę małżonek". — Chamb. Enc. III, 429. A. O.

Constable, pierwotnie tytuł wyższego wojskowego dostojnika w Anglii, obecnie oznacza niższych urzędników policyjnych. Nazwa ta wziętą została z francuskiego Connétable, pochodzącego od Comes stabuli, dowódzcy siły zbrojnej w końcu Cesarstwa Rzymskiego. W Anglii urząd Lord'a High Constable'a był utworzony wkrótce po zdobyciu jej przez Normanów i był siódmym wielkim urzędem koronnym. Przeszedł on dziedzicznie od earlów Hereford do earlów Essex, a od nich do rodziny Staffordów. Kiedy jednak Edward Stafford, książę Buckingham, był w 1521 r. skazany na śmierć z powodu zdrady stanu, urząd C-a zniesiono. Niekiedy tylko nadawano ten tytuł niektórym osobom, jako szczególne odznaczenie, jak np. księciu Wellingtonowi w czasie koronacyi królowej Wiktoryi. W Szkocyi istniał High Constable, z takiemi atrybucyami, jak we Francyi i Anglii. Od 1314 r. był dziedzicznym w rodzinie Errol. Obecnie tytuł ten ma znaczenie tylko honorowe, ale zachowanie go było zastrzeżone w akcie unii Anglii ze Szkocyą i w statucie Jerzego II, znoszącym władzę patrymonialną w Szkocyi. High Constable w Szkocyi uważany jest za pierwszego poddanego kraju, po członkach rodziny królewskiej.—Oprócz tego gubernatorzy zamków królewskich, jak np. Wieży Londyńskiej, byli nazywani Constable'ami. Statut z Winchester z r. 1285 postanowił, aby w każdej setce (hundred) i w każdem miejscu uprzywilejowanem (franchise) byli wybierani dwaj high constable'owie, mający nadzór nad siłą zbrojną i czuwający nad spokojnością publiczną. W mniejszych okręgach, jak parafie, byli ustanowieni petty constables, podlegli powyższym urzędnikom i mający również starać się o utrzymanie porządku i spokojności w powierzonym sobie okręgu. Urząd high constable'a był zniesiony w 1869 r. Petty constables są mianowani przez sędziów pokoju z listy osób, układanej przez overseers of the poor w każdej parafii, i obowiązanych do pełnienia tych obowiązków. Stanowią oni służbę policyjną we właściwem tego słowa znaczeniu. Za oznakę urzędową mają laskę drewnianą, długości jednego metra, ozdobioną u góry królewskim herbem, tudzież drugą pałeczkę, mosiężną, długości 10 centymetrów, z takimsamym herbem. Prócz tego, w razie potrzeby, jak np. wynikłych nieporządków, mogą być powołani do pełnienia służby policyjnej i inni obywatele pod nazwą Special constables. Dwaj sędziowie pokoju mogą mianować tylu Special constable'ów, ilu uważają w danym wypadku za potrzebnych, lub ilu się kandydatów zgłosiło, i odebrać od nich przysięgę na sumienne wykonywanie obowiązków. — W 1848 roku w czasie ruchu Chartystów, tudzież w 1887 r., z powodu zaburzeń niezajętych robotników na Trafalgar Square w Londynie, było mianowanych wiele tysięcy takich constable'ów. Prócz tego lord-lieutenant w hrabstwie ma prawo mianować specyalnych constable'ów. W Szkocyi constable'ami nazywają się oficyaliści sędziów pokoju, obowiązani wykonywać ich rozkazy i postanowienia, tudzież zatrzymywać naruszających pokój i porządek publiczny i dostawiać ich do sędziego pokoju. W Stanach Zjednoczonych constable'owie w ogóle są wybierani przez naród, ale specyalni constable'owie mogą być mianowani przez władze w razie potrzeby. W Londynie, wskutek reformy z r. 1829, zaprowadzonej przez Roberta Peel'a, dawniejsze urządzenie constable'ów uległo zniesieniu, a natomiast została zaprowadzona policya, składająca się z pewnej liczby constable'ów, podzielonych na kompanie i podległych inspektorom i sierżantom. — Chamb. „Enc." (t. 3-ci 430); „Meyer's Conv. Lex." (t. 4-y, 717). A. O.

Constable Jan, malarz angielski (* 11 czerwca 1776 w East-Bergholt — † w Londynie 30 marca 1837). Syn młynarza i praktykant, z wysokości wiatraka rozpoczął obserwacye piękna przyrody.— Kształcił się w akademii w Londynie, lecz wrócił do przyrody, którą począł naśladować z zupełną wiernością, porzuciwszy manieryzm poprzedników na drodze krajobrazowego malarstwa. W Anglii początkowo niedość był ceniony, lubo poznał się na zaletach prac jego słynny teoretyk Fuesli. W 1824 do-

Digitized by Google

piero, posławszy parę krajobrazów do Paryża, zasłynął, a prawdziwością efektów świetlnych wywarł przeważny wpływ na cały ten dział malarstwa. Od C-a rozpoczyna się zwrot do ścisłego naśladownictwa przyrody: późniejsze, majową zielonością świetniejące, krajobrazy Troyona, w Constable'u mają ojca. W r. 1825 król, zwiedziwszy Salon Luwru, przyznał C-owi medal złoty za jego prace.— Krajobrazy zyskały przez tego artystę samodzielność.— Wkrótce mianowany został członkiem akademii królewskiej w Londynie, a następnie powołany do wykładów publicznych o malarstwie krajobrazowem. Z listów i wspomnień napisał malarz Leslie życiorys C-a „Memoirs of the life of John Constable" (Londyn 1845, z 22 rycinami), w którym pojęcia C-a o sztuce wogóle, a o krajobrazach w szczególności, są wyłożone. Osią, około której obracają się pojęcia i dążenia C-a, jest umiłowanie prawdy w przyrodzie. Oto zdanie, streszczające pojęcia C-a o sztuce i o sobie: „Cokolwiek ludzie myśleć będą o sztuce mojej, to wiem tylko, że ona jest moją najzupełniej. Wolałbym być właścicielem najskromniejszego domku wiejskiego, aniżeli mieszkać w pałacu cudzym". — Nienawidził manierzystów, Berghema, Botha i Bouchera, oddawał sprawiedliwość miłującym prawdę przyrody: Poussinowi, Claude-Lorrainowi, Watteau i pierwszym genialnym malarzom historycznym, którzy krajobraz, jako siłę pomocniczą, do swych dzieł figurowych powołali: Tycyanowi, Poussinowi, Rubensowi i Rembrandtowi. Oto są krajobrazy, które C-owi za po-

Fig. 89. Constable Jan.

średnictwem Salonu paryskiego, a krajobraziarstwu za pośrednictwem tego artysty, drogę utorowały: „Wóz siana, przejeżdżający przez bród pod chatą", „Kanał w Anglii", na którym na pierwszem miejscu łodzie z ludźmi; „Widok Londynu"; z innych wsławione: „Żniwo", „Kościół katedralny w Salisbury", „Dedham-Mill". — Obrazy C-a znajdują się

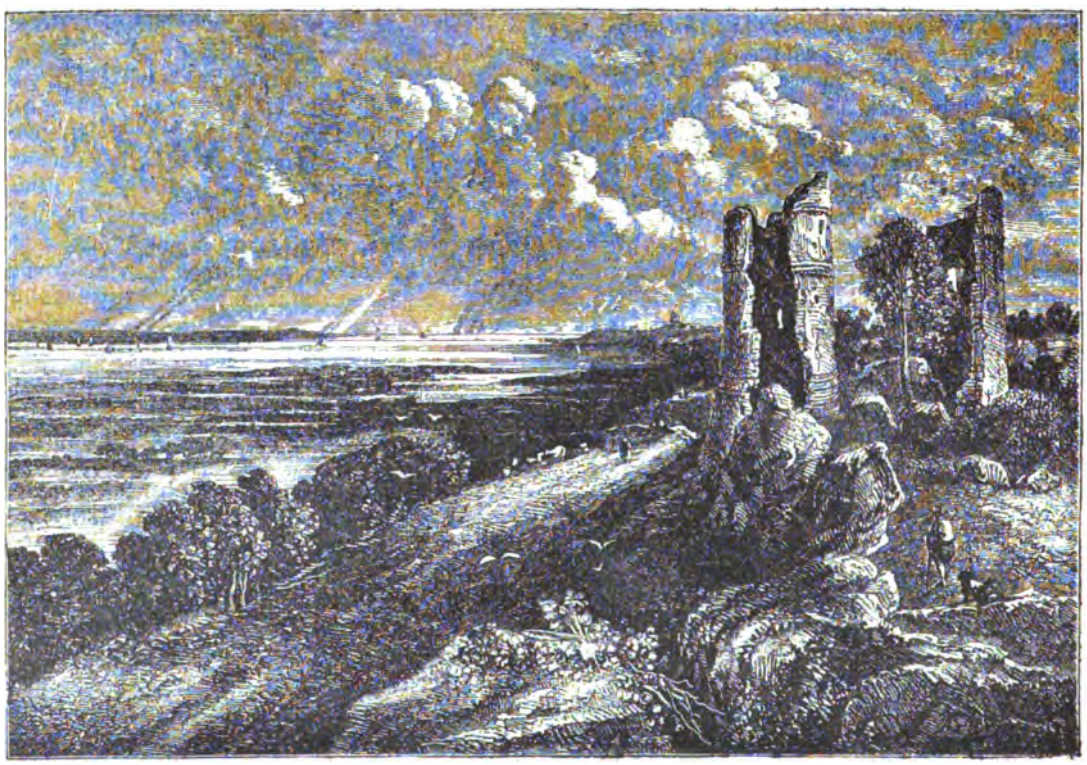

Fig. 90. Krajobraz Constable'a Jana.

Digitized by Google

w zbiorze narodowym londyńskim i w Luwrze paryskim. Nie przedmioty zachwyciły wszakże współczesnych, ale bijąca z tych prac świeżość życia przyrody wiosennej, którą najbardziej ukochał, i wielce urozmaicone a prawdziwe warstwy i gromady obłoków, do których studya na setki liczono w tekach C-a. W. G.

Constans Jan Antoni Ernest, mąż stanu francuski (* w Béziers 3 marca 1833 r.). Zostawszy adwokatem w Tuluzie, udał się następnie do Hiszpanii, gdzie w przemyśle dorobił się majątku. Po powrocie do Francyi był profesorem prawa w Douai, Dijon i w Tuluzie, gdzie w 1872 r. wykładał prawo rzymskie. W owym czasie był też radzcą municypalnym, pomocnikiem mera w Tuluzie, tudzież członkiem rady generalnej departamentu Wyższej Garonny. Obrany w 1876 r. deputowanym w Tuluzie, przyłączył się w parlamencie do Gambetty w oppozycyi jego przeciwko marszałkowi Mac-Mahon. Był też w liczbie 363 deputowanych, którzy założyli sławny protest przeciwko zamachowi stanu z 16 maja. Obrany powtórnie deputowanym przy wyborach z 14 paźdz. 1876 r., głosował zgodnie z wnioskiem Brissona o postawienie w stanie oskarżenia ministeryum z 16 maja. Wniosek ten jednak był odrzucony przez izbę. W ministeryum Freycinet'a (z 28 grudnia 1879 r.), C. został podsekretarzem stanu ministeryum spraw wewnętrznych, kiedy zaś minister Lepère ustąpił (17 maja 1880), objął po nim tekę ministra spraw wewnętrznych. W tym czasie zwrócił na siebie uwagę środkami przedsięwziętemi przeciwko kommunalistom, chcącym na cmentarzu Père-Lachaise urządzić manifestacyę na cześć stronników komuny, rozstrzelanych w maju 1871 r. On także przeprowadził dekreta przeciwko kongregacyom religijnym, przez rząd nieupoważnionym. W czasie wyborów ogólnych do parlamentu z 21 sierpnia 1881 został wybrany w Bagnères i w Tuluzie, oddał jednak pierwszeństwo temu ostatniemu wyborowi. W gabinecie Juliusza Ferry był ministrem spraw wewnętrznych, chociaż jednak był uważany za ściśle związanego z Gambettą, nie utrzymał się przy tece ministeryalnej (14 listopada 1881 r.) w t. zw. wielkiem ministeryum Gambetty. W 1884 r. (16 marca) wystąpił z wnioskiem głosowania z listy, który był przyjęty przez izbę. Przy wyborach z 1886 r., które nastąpiły wskutek tego prawa, utrzymał się jako poseł w dep. Wyższej Garonny. W 1886 r. C. został posłem francuskim w Chinach, a następnie generalnym gubernatorem Indyo-Chin francuskich, z posady tej jednak podał się do dymisyi 14 września 1888 r. Po powrocie do kraju został znów ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie Tirard'a z 23 lutego 1889 r. Wtedy odznaczył się energicznemi środkami, przedsięwziętemi w celu ukrócenia machinacyi bulanżystów. Wskutek tego zmusił gen. Boulanger'a do schronienia się przed oczekującym go sądem do Belgii; on też rozwiązał ligę patryotyczną. Przy wyborach ogólnych z 1889 r. C. został wybrany w Tuluzie, wskutek jednak nieporozumień z Tirard'em, zrzekł się teki ministra spraw wewnętrznych. W gabinecie Freycinet'a, który po Tirardzie objął władzę, został napowrót ministrem spraw wewnętrznych. Wskutek zajścia parlamentarnego z jednym z bulanżystów, którego C. w sali posiedzeń izby spoliczkował, podał się do dymisyi. Wybrany do senatu w departamencie Wyższej Garonny, C. nieraz jeszcze zwracał na siebie oczy republikanów w trudniejszych okolicznościach, w których sądzono, że tylko człowiek z jego energią może przezwyciężyć nastręczające się trudności.—„Gr. Enc.“ Lamirault'a (T. XII, 567). A. O.

Fig 91. Constans Jan Antoni.

Constant de Rebecque Henryk Benjamin, (zwykle nazywany **Benjamin Constant**), polityk i publicysta francuski (* w Lozannie 25 października 1767 r.—† w Paryżu 1 grudnia 1830 r.). Pochodził z zamożnej szwajcarskiej rodziny i od młodości odznaczał się wybitnemi zdolnościami. Początkowe wykształcenie otrzymał w Brukselli, później zaś kształcił się na uniwersytetach w Erlangen, Oksfordzie i Edynburgu. Po krótkim pobycie w Szwajcaryi, został szambelanem księcia Karola Wilhelma Brunświckiego, przyszłego naczelnego wodza wojsk skoalizowanych przeciwko Francyi. Wskutek tego przeniósł się do Brunświku, gdzie zawarł związek małżeński z baronową Chramm w 1789 r. Związek ten jednak nie był szczęśliwy, małżeństwo bowiem rozwiodło się już w 1794 r. W owym czasie C. zaczął pracować nad kapitalnem swojem dziełem o religii. Dłuższy pobyt jednak na dworze brunświckim stał się dla C-a niemożliwym, z powodu jego wcale nietajonej sympatyi dla rewolucyi francuskiej. Przybywszy do Paryża w 1795 roku, Constant stał się bojownikiem idei umiarkowanych, w których obronie napisał pierwszy swój pamflet polityczny pod tytułem: „De la force du gouvernement“. W innych broszurach: „Des réactions politiques“ (1796) i „Des Effets de la Terreur“ (1799), C. starał się bronić Dyrektoryatu, konstytucyi i rzeczy-

Digitized by Google

pospolitej umiarkowanej, tak przeciwko tendencyom monarchicznym, jak i przeciwko terroryzmowi. W tym celu założył nawet klub konstytucyjny Salm, tak nazwany od hotelu, gdzie się zwykle zbierano, którego celem było zwalczanie klubu Clichy, występującego w obronie zamachu 18 Fructidora. W tym samym czasie starał się C. napróżno o wybór na deputowanego, gdyż, będąc cudzoziemcem, nie miał do tego prawa. Z powodu 18 brumaire'a napisał broszurę: „Des causes de la contre - révolution de 1660 en Angleterre" (1799). Mianowany członkiem Trybunatu, C. stał się jednym z najbardziej niezależnych jego członków. Oppozycyę jego Napoleon przypisywał wpływowi pani de Staël, z którą C-a łączyły węzły przyjaźni. Jakkolwiek jednak C. stał w oppozycyi z pierwszym konsulem i zwalczał jego projekta, oppozycya jego nie była bezwzględna. Jeżeli bowiem w jednych wypadkach występował przeciwko projektom do praw, ograniczającym wolność polityczną, to w innych znowu bronił tych, które uważał za pożyteczne. Pomimo to został wykreślony w 1802 r. z listy członków Trybunatu, kiedy podług prawa piąta część tego zgromadzenia winna była ustąpić. W tymże czasie (w 1803 r.) pani de Staël, skazana na wygnanie, udała się do Niemiec. C. poszedł za jej przykładem, przemieszkując po większej części w Wejmarze, gdzie uległ wpływowi Wielanda, Schlegla, Schillera, Goethego i innych, i w owym czasie zmienił wielce swoje poglądy religijne. Bawiąc w Wejmarze, napisał tragedyę Wallstein, będącą naśladowaniem Schillera trylogii. Tragedya ta nie miała wielkiej wartości i uległa zapomnieniu, przedmowa jednak do niej winna być umieszczona narówni z Allemagne pani de Staël. W czasie pobytu swego w Wejmarze, C. zawarł powtórny związek małżeński z p. Karoliną Hardenberg, owdowiałą Marenholtz, krewną znakomitego pruskiego Hardenberga. Wypadki z 1813 r.—bitwa pod Lipskiem—oderwały C-a od zajęć filozoficznych i naukowych na pole polityki. W 1814 r. wydał w Hannowerze sławny pamflet: „De l' Esprit de conquête et de l' usurpation dans leurs rapports avec la civilisation européenne", który pojawił się w chwili właśnie, gdy armie sprzymierzone przekraczały Ren. — W broszurze tej C. występował więcej przeciwko systematowi cezaryzmu, przyjętemu przez Napoleona, aniżeli przeciwko jego osobie. Dowodził, że wolność jest nietylko rękojmią największą społeczeństwa, ale i jego prawem. Powróciwszy do Francyi po upadku Napoleona, C. połączył się z Lafayettem i innymi liberalnymi mężami, których spotkał w salonie pani de Staël i stał się rzecznikiem ich stronnictwa w prasie. Dlatego wydał w r. 1814 „Réflexions sur les Constitutions et les garanties", w których domagał się nadania Francyi konstytucyi, podobnej do konstytucyi z 1791 r. Żądania liberalnych w części tylko zaspokoiła konstytucya z 14 czerwca 1814 r. Ponieważ cenzurę prewencyjną, wbrew konstytucyi, wskrzeszono, C. przeto wydał broszurę: „De la liberté des brochures, des pamphlets et des journaux sous le rapport de l'interêt du gouvernement", w której walczył za wolność prasy przeciwko Royer-Collard'owi i Guizot'owi, od których wyszedł był projekt prawa, ograniczającego ją. Broszura C-a miała ten skutek, że Ludwik XVIII zniósł cenzurę dekretem z 20 lipca 1815 r. Przedtem jednak C. odegrał ważną rolę w wypadkach Stu dni. Z początku po wylądowaniu Napoleona bronił on Burbonów, dosyć rychło jednakże, wskutek osobistego widzenia się z Napoleonem, które się odbyło za pośrednictwem generała Sebastianiego, stał się jego stronnikiem. Sądził C., że Napoleon, nauczony doświadczeniem, będzie prawdziwie liberalnym, i że idee wolności łatwiej będzie przeprowadzić z nim, aniżeli z Burbonami. Dla tego na polecenie jego zredagował: „Acte additionel aux constitutions de l'Empire", który był ogłoszony 22 kwiet. 1815 r. Napoleon mianował go też członkiem Rady Stanu. Po bitwie pod Waterloo C. roztrząsał długo z Napoleonem kwestyę abdykacyi i doradzał mu ją, pomimo, że następstwa jej mogły być dla niego nader niekorzystne. Jakoż po restauracyi uważał za stosowne, ze względów osobistego bezpieczeństwa, udać się do Anglii, gdzie wydał (1816 i 1824) romans „Adolphe", będący pierwszym romansem psychologicznym. Romans ten uważają niektórzy za autobiografię C-a. C. nie był, za wpływem Decazes'a, pomieszczony na liście osób wyjętych z amnestyi, dla tego kiedy la Chambre introuvable rozwiązano (5 września 1816 r.), powrócił do Francyi i stał się najwymowniejszym obrońcą idei liberalnych, zwłaszcza wolności prasy. W tym duchu rozwinął nadzwyczajną działalność publicystyczną, jako współpracownik liberalnych dzienników „Courrier français", „Temps" i innych. W tymże czasie wydał też wiele broszur, jak: „Des élections prochaines", „Entretien d'un électeur

Fig. 92. Constant de Rebecque.

Digitized by Google

avec lui-même" (1817) i wiele innych. Wybrany w 1818 r. do izby deputowanych, C. bronił w niej idei wolności i występował energicznie przeciwko prawom wyjątkowym, projektowanym z powodu zabójstwa ks. Berry. Mowy jego zjednały mu wielu nieprzyjaciół, w szeregach zapamiętałych rojalistów, nie tylko w parlamencie. W skutek tego musiał znieść wiele napaści i przykrości osobistych. Hołdując ideom wolności, C. wystąpił także w obronie powstania Greków w broszurze: „Appel aux nations chrétiennes en faveur des Grecs" (1825). Polityka wszakże nie zaabsorbowała C-a w zupełności; w tym bowiem czasie (1823--25) wydał kapitalne swe dzieło: „De la Religion, considerée dans sa source, sa forme et son developpement" nad którem myślał i pracował od 1796 r. Broniąc zawsze idei wolności, C. znalazł się w liczbie 221 deputowanych, którzy podpisali adres z 16 marca 1830 r., wskutek którego izby były rozwiązane. Wybrany ponownie wraz z innymi, wziął jeszcze udział w rewolucyi lipcowej przez podpisanie protestu dziennikarzy i wniosku ciała prawodawczego o zamianowanie księcia Orleańskiego namiestnikiem królestwa, lieutenant général du royaume (30 lipca 1830 r.) W sierpniu 1830 r. zamianowany prezesem Rady Stanu, w pracach jej wziął czynny udział, wkrótce jednak, złamany więcej chorobą aniżeli wiekiem, zakończył życie. Oprócz prac wyżej wymienionych, napisał jeszcze wiele innych, których z powodu braku miejsca niepodobna wymieniać.—„Gr. Enc." Lamirault'a (T. XII. 570). A. O.

Constant Benjamin, malarz francuski (* w Paryżu w 1845). Rozpoczął naukę malarstwa w szkole sztuk pięknych, przeniósł się następnie do Tuluzy, gdzie się sławy dorobił. W Salonie paryskim wystawił po raz pierwszy w r. 1869. Pierwszym obrazem, który mu zrobił imię, byli „Maurytańscy rzeźnicy", owoc podróży do Hiszpanii. Od tego czasu treść do swych obrazów czerpał wyłącznie z dziejów Arabów hiszpańskich. Takie są z r. 1875: „Maurytańscy więźniowie" i „Kobiety w haremie", następnie ogromny obraz „Mahomet II w Carogrodzie", „Zabawy kalifów", „Sprawiedliwość szeryfa" i inne. Oprócz tych, godne wspomnienia: „Złożenie Chrystusa w grobie", obrazy ścienne do Sorbonny i liczne portrety. C. odrazu zajaśniał prawdziwie malarskiemi przymiotami. Koloryt ma silny, soczysty, pokłady barw bardzo śmiałe, pełne brawury, w ściennych malowidłach do Sorbonny umiał jednak utrzymać się w barwach jasnych, niezbędnych w tego rodzaju dekoracyjnem malowaniu.— Pomysły C-a obliczone są przedewszystkiem na wydobycie effektu malowniczego jak najmniejszym kosztem — głębszych myśli w nich niema. Obecnie C. jest jednym z tych, co sławę malarstwa francuskiego utrzymują na wyżynie. — Wyborne przymioty rysunku i w ogóle techniki, są głównemi tego stanowiska C-a czynnikami. W. G.

Constant, pseudonim Konstantego Wurzbacha.

Constantia, miasto w brytańskich posiadłościach Kraju Przylądkowego w Afryce, okręgu Cape, o $1^1/_2$ mili na południe od stolicy, Kapstadtu, z którym łączy się drogą żelazną; słynie z uprawy wina znanego pod nazwą C., a uprawianego głównie w trzech winnicach: C. Wyższa (gatunek Van Reen), C. Wielka (gat. Cloete) i C. Mała (Coligne). And. S.

Constantin Abraham, malarz szwajcarski (* r. 1785 w Genewie — † 1851 tamże). Uczył się przeważnie w Paryżu i Rzymie. Odtwarzał wybornie malowidłem na porcelanie obrazy słynnych mistrzów włoskich. Dla Ludwika Filipa, króla francuskiego, wykonał na porcelanie, kopię Stanz Rafaelowskich, dla króla sardyńskiego zaś kopie niektórych obrazów z galeryi florenckich. Własne pomysły C-a nie mają wartości; lepiej malował portrety. W dziełku „Idées italiennes sur quelques tableaux célèbres" (Florencya 1840) dobre wygłasza zdanie o technice Rafaela i innych mistrzów. W. G.

Constantina 1) C. Miasto w Algieryi, ob. Konstantyna.—2) C. miasto w hiszpańskim departamencie Sewilli, okręgu Casalla de la Sierra, w górzystej, lecz b. urodzajnej okolicy na stoku południowym pasma Sierry Moreny; uprawa oliwek, winnice, fabryki octu i likieru; 11 953 m-ców (1888). W pobliżu kopalnie srebra i miedzi. And. S.

Constantinsbad, ob. Neudorf.

Constantinus, wódz Honoryusza, cesarza zachodnio-rzymskiego, uśmierzył kilka buntów, a zwłaszcza powstanie Gerontiusa i uzurpatora Konstantyna. W r. 418 ożenił się z Placydyą, siostrą Honoryusza, a w r. 421 otrzymał, z tytułem „Augustus", władzę monarszą, którą się cesarz z nim podzielił. Umarł w r. 422. N.

Constantinus Africanus (* w Kartaginie na początku XI w. — † w Monte Cassino pomiędzy r. 1085 i 1087, w wieku już bardzo podeszłym), lekarz. Dzieje życia jego są wielce niepewne, podobno podróżował blisko przez 40 lat po Egipcie, Syryi, Arabii, Persyi, nawet podobno był i w Indyach, a wszędzie oddawał się badaniom naukowym, uwzględniając osobliwie medycynę; w każdym razie jest rzeczą pewną, że znał języki wschodnie, a szczególniej arabski. Gdy po tak długiej niebytności powrócił w strony rodzinne, niezwykła uczoność jego miała nań ściągnąć podejrzenie, że jest czarownikiem, co go naraziło na niebezpieczne prześladowanie, przed którem chroniąc się, uszedł do Salerno, gdzie wówczas istniała sławna szkoła lekarska; władzca tamtejszy, Robert Guiscard (ob.), podobno przyjął go bardzo łaskawie, otoczył swą opieką i mianował sekretarzem przybocznym. Nie długo trwał C. na stanowisku tem, gdyż około r. 1060 wstąpił do zakonu benedyktynów w Santagata d'Aversa, a następnie osiadł w sławnym klasztorze Monte Cassino; tam też prawdopodobnie dzieła jego powstały; są to prawie bez wyjątku tłómaczenia lub najwyżej przeróbki dzieł lekarskich arabskich, lub greckich, poprzednio na język arabski przełożonych; własnej, oryginalnej pracy prawie nie masz śladów. Pomimo to Constantinus wywarł niemały wpływ na rozwój sztuki lekarskiej w Europie południowo zachodniej, jako pierwszy krzewiciel t. zw. medycyny arabskiej. Większość przypisywanych mu dzieł, napisanych bardzo nędzną i zepsowaną łaciną, wydano w Bazylei, jako

Digitized by Google

jego „Opera conquisita undique“ (1537 fol. T. I) i „operum reliquia“ (tamże 1539, fol. t. II).—Por. H. Haeser „Lehrb. d. Gesch. d. Medicin T. I str. 683 i nast.“—Wyd. III. Dr. J P.

Constantsa, (Constança), do 1878 r. po turecku Köstendże, miasto powiatowe w rumuńskiej prowincyi Dobrudży, nad m. Czarnem, połączone drogą żelazną z prawym brzegiem Dunaju przez miasto Medżydie; liczy 7 994 m. (1889) i jest jednym z ważniejszych portów państwa, zwłaszcza pod względem wywozu jęczmienia, nasion oleistych, skór, wełny i owiec. Jest to prawdopodobnie starożytna Constantiana, na której kończył się wał Trajana i w której pobliżu leżało Tomi, miejsce wygnania Owidyusza. Podczas wojny Krymskiej zaszła w okolicy C. potyczka między Rossyanami a Turkami w kwietniu 1854 r. Nezła przystań tutejsza była portem wolnym od 1879 do 1883 r. And S

Constanz, ob. Konstancya.

Constitucion (przedtem Nueva Bilbao), 1) C., departament w Rzeczypospolitej Chileńskiej, prowincyi Maule,—2 121 km. □. 36 500 m-ców. Jego stolicą jest.—2) C. na lewym brzegu rzeki Maule, prawie przy jej uściu w oceanie Wielkim; 10 000 m-ców. Jest to miasto piękne, szybko wzrastające i zamożne. Założone w 1744, było czas długi osadą nieznaczną; dopiero ostatnie lat dziesiątki przyczyniły się wielce do jego rozkwitu, dzięki tej okoliczności, że poza niem w głębi lądu leży kraina żyzna i dobrze uprawna. Wprawdzie mielizny przy uściu rzecznem oraz wiatry północne naruszają wielce prawidłowość żeglugi, pomimo to jednak handel przywozowy i wywozowy bardzo jest ożywiony; ten ostatni prowadzony głównie produktami krajowemi, zwłaszcza zaś drzewem, które na licznych tartakach tutejszych przerabia się na belki i deski. Są tu także obszerne warsztaty do budowy statków. Kąpiele morskie bardzo uczęszczane —malownicze zaś wybrzeża rzeki sprowadzają licznych turystów. Tuż nad morzem sterczy Skała Kościelna (Cerro de la Iglesia), w której wydrążeniu, przez przyrodę utworzonem, odprawiano dawniej nabożeństwo. And. S.

Constitutio criminalis Carolina (przez skrócenie nazywana Carolina, albo C. C. C.), kodeks kar, wydany przez cesarza Karola V, za zgodą sejmu niemieckiego w Ratysbonie w 1532. Już na sejmie 1498 r. postanowiono ułożenie ogólnego kodeksu kar dla całych Niemiec. Ponieważ jednak wykonanie tego postanowienia szło w odwłokę, dla tego w niektórych terrytoryach niemieckich były wydane szczegółowe kodeksy. Tak np. w Bambergu kodeks kar był ułożony przez Jana von Schwarzenberga w 1507 r. i zatwierdzony przez księcia biskupa bamberskiego, Jerzego, jako prawo obowiązujące w jego posiadłościach. Tak samo w Brandenburgii markgrafowie Jerzy i Kazimierz wydali dla swoich krajów: „Brandenburgische Halsgerichts ordnung“. Kiedy wznowiono na sejmie rzeszy kwestyę wydania ogólnego kodeksu kar, przedstawiono na sejmie w Wormacyi (1529 r.) projekt Schwarzenberga z niektóremi zmianami. Projekt ten był rozpatrywany na sejmie w Spirze (1529 r.) i przyjęty na sejmie w Ratysbonie pod tytułem: „Kaiser Karls V und des heiligen römischen Reichs peinliche Gerichtsordnung“ (Liczy on 219 artykułów). Książęta jednak rzeszy, obawiając się zmniejszenia przez to swojej władzy, przyjęli ten kodeks pod warunkiem (salvatorische Klausel), żeby nie przynosił uszczerbku starym i słusznym zwyczajom, istniejącym w ich posiadłościach. Ponieważ warunek ten stosowano i do nowych praw, dla tego C. C. C. z początku zyskała moc obowiązującą w pewnej tylko części Niemiec. Dopiero po wykazaniu zalet tego kodeksu przez Carpzowa i Gilhausena został on powoli przyjęty w większej części księstw niemieckich. Wskutek tego C C. C. była prawem ogólnie w Niemczech obowiązującem do połowy XVIII w. W większych państwach, jak Austryi, Prusach, Bawaryi, zaczęto wtedy wprowadzać nowe kodeksy, które zastąpiły prawodawstwo Karola. Za tym przykładem poszły i inne mniejsze. Tylko w niektórych, jak np.: w obydwóch Meklenburgiach, Bremie, Lauenburgu i Schaumburg-Lippe, prawo to zachowało moc obowiązującą do 1871 r., kiedy je zastąpiono przez kodeks kar, wydany dla związku Północno niemieckiego. A. O

Constitutio criminalis Theresiana, kodeks kar wydany dla krajów, wchodzących w skład monarchii Habsburgów, przez cesarzową Maryę Teresę d. 31-go grudnia 1768 r., na podstawie ustawy karnej Ferdynanda III Cesarzowa Marya Teresa, chcąc zaprowadzić większą jedność w zarządzie różnych prowincyj jej berłu podległych, przedsięwzięła, oprócz ważnych reform administracyjnych, także i reformę sądownictwa i prawodawstwa cywilnego i karnego. Dla tego patentem z 14 maja 1744 r. utworzyła centralny organ dla zarządu sprawiedliwością (Oberste Justizstelle), a w 1753 wydała rozporządzenie, wyznaczające komissyę, która miała ułożyć jeden kodeks cywilny dla wszystkich prowincyj. Rozkaz jej, z powodu powolności działań tej komissyi, wszedł w wykonanie dopiero za cesarza Józefa II go w 1786 roku, kiedy wydano pierwszą część ogólnego kodeksu cywilnego dla państwa Austryackiego. Przeciwnie, kodeks karny został już za życia M. Teresy ułożony; usunął on największe przynajmniej wadliwości, do owego czasu obowiązującego, średniowiecznego prawodawstwa karnego, w każdej prowincyi innego. A O

Constitution of Clarendon, ob. Clarendońska konstytucya.

Consuegra, miasto w hiszpańskim departamencie Toledo, okręgu Madridejos, na lewym brzegu rzeki Amarguilla (systemat Gwadyany); posiada dawny zamek obronny, ruiny amfiteatru rzymskiego, łomy marmuru, znaczne jarmarki na muły; 9 500 m-ców, którzy trudnią się głównie rolnictwem i uprawą oliwek. W starożytności Consaburum. And. S.

Consulta (po wł. rada). W Rzymie, przed wcieleniem tego miasta do królestwa Włoskiego, znajdował się trybunał, złożony z prałatów, zwany „Świętą consultą“, który kontrolował wyroki innych trybunałów i był najwyższą instancyą, a dzielił się na dwie sekcye po pięciu sędziów z prokuratorem i kancle-

Digitized by Google

rzem. W r. 1852 papież ustanowił consultę dla spraw skarbowych. r.

Consus, bożek latyński, jeden z najdawniejszych w mitologii rzymskiej, błędnie uważany, wskutek podobieństwa nazwy do słowa conso, za boga rady; ma on bowiem charakter bóstw chtonicznych (ob.) i rolniczych. Uroczystości jego, zwane Consualia, były bardzo ważne: jedną z nich obchodzono po siejbie d. 15 grudnia, drugą po żniwach, 21 sierpnia. Głównem miejscem czci jego był ołtarz, umieszczony na wschodzie od wielkiego cyrku, w podziemiu, otwieranem jedynie w dniach uroczystości. Według podania, Consualia miały być po raz pierwszy urządzone przez Romulusa dla zwabienia na nie Sabinów z żonami i córkami, które przy tej sposobności porwano. Później uroczystość tę odbywano w sposób następujący: Przedewszystkiem flamen Quirinalis, w assystencyi westalek, składał na ołtarzu ofiarę, potem w cyrku odbywały się gonitwy konne i wozowe (wskutek których Grecy utożsamili C-a ze swoim Poseidonem Hippiosem), lud wyprawiał igrzyska sielskie, przy czem bydło robocze było wolne od pracy i wieńczone kwiatami. Z czasem, oprócz 21 sierpnia i 15 grudnia, obchodzono trzecie Consualia 12 grudnia, przy ołtarzu wzniesionym przez Papiriusa Cursora na Awentynie. •

Contades Ludwik Jerzy Erasm, margrabia (* 1704 — † 1793), marszałek francuski; wysłany do Włoch w r. 1734, odznaczył się przy obronie fortu Colorno, gdzie mając wszystkiego 409 ludzi, odparł szturmy 14 000 nieprzyjaciół; w r. 1759 objął naczelne dowództwo armii niemieckiej, zajął część Hanoweru, ale przegrawszy walną bitwę pod Minden, zdał dowództwo w ręce księcia Broglie; w r. 1762 otrzymał gubernatorstwo Alsacyi. r.

Contamine Teodor, wice-hrabia (* 1773 r. — † około 1845), generał francuski; mając lat 14, zaciągnął się do wojska hollenderskiego; przepływając koło przylądka Dobrej Nadziei w r. 1795, dostał się do niewoli angielskiej; osadzony na wyspie św. Heleny, zdjął potajemnie plan z wyspy i, gdy odzyskał wolność, przedstawił cesarzowi Napoleonowi projekt zdobycia jej (1804 r.). Napoleon w myśl tego projektu nakazał dwie wyprawy, jedna po drugiej, ale obie spełzły na niczem. C. dostał się drugi raz do niewoli angielskiej w bitwie pod Trafalgarem, lecz niedługo był więzionym; później przyczynił się wielce do zwycięstwa pod Wagram, czyniąc na niższych Węgrzech dywersyę, która nie pozwoliła arcyksięciu Janowi połączyć się z arcyksięciem Karolem. C. otrzymał za Restauracyi tytuł wice-hrabiego i stopień oboźnego, a następnie inspektora piechoty; w roku 1818 przeszedł na pół pensyi; napisał dzieło p. t.: „Esquisse de la science et de la guerre démontrée". r.

Contarini, stary ród wenecki, z którego wyszło ośmiu dożów, czterech patryarchów i wielu mężów stanu, uczonych, artystów i wojowników; należał on do dwunastu pierwszych rodów miasta, a doszedł do znaczenia i bogactwa przez handel z koloniami afrykańskiemi. Najwybitniejszymi członkami tego rodu byli: Domenico, doża od r. 1043 do r. 1071, za którego rządów kościół św. Marka otrzymał obecną swoją strukturę i który wystawił na Lido klasztor św. Mikołaja.—Jacopo, doża od r. 1275 do r. 1280, stłumił bunty Tryestu i Capo d'Istria, zmusił Ankonę do uznania zwierzchnictwa morskiego Wenecyi, i zdobył kilka miast w Istryi, Dalmacyi i Romanii.—Andrea, doża od r. 1357 do 1382, jeden z sędziów Marina Faliero, pobił powstańców tryesteńskich i kandyockich i zakończył na korzyść Wenecyi sławną wojnę o Chioggię.—Gasparo (* w Wenecyi 1483 — † w Bolonii 1542), popierał politykę wenecką wśród walk Franciszka I z Karolem V; w r. 1535 poświęcił się kościołowi i został kardynałem; sprzyjając kompromisowi z kościołem reformowanym, wystosował w tym duchu do papieża kilka wielkiej wagi pism, z których największy rozgłos miało „Consilium de emendanda ecclesia" (1537); był członkiem komissyi, wyznaczonej do zaprojektowania reform kościelnych; w r. 1541 reprezentował papieża na sejmie w Ratysbonie, lecz ustępstwa, jakie poczynił, sejm uznał za niedostateczne; umarł legatem w Bolonii. Najgłośniejszą jego pracą jest: „De magistratibus et republica veneta" (Paryż 1543). Oprócz tego Contarini G zajmował się bardzo filozofią ze stanowiska spirytualistycznego, gorąco, usilnie, lecz bez oryginalności. Najwalniejsza jego rozprawa: „De Immortalitate animae" ma za treść wykazanie, że nieśmiertelności duszy dowieść można sposobami naukowemi, nietylko na drodze objawienia, jak to utrzymywał mistrz jego Perus Pomponatius, przeciw któremu właśnie teza powyższa się zwraca. Inne rozprawy filozoficzne C-go są: „De elementis et eorum mixtionibus". „Primae philosophiae compendium"; „De libero arbitrio"; „Non dari quartam figuram syllogismi, secundum opinionem Galeni"; wszystko to razem wydane zostało w Paryżu, roku 1571, a dziś ma już tylko wartość historyczną w rozwoju nauki. ——Giovanni (* w Wenecyi 1547 roku — † 1605), malarz, wzorował się na Tycyanie; cesarz Rudolf II, zasłyszawszy o sławie jego jako portrecisty i malarza historycznego, sprowadził go do Niemiec, pasował na rycerza i trzymał długo na swoim dworze; wróciwszy do ojczyzny, C. przyozdobił wnętrze kościoła San Francesco di Paolo i obdarzył znakomitemi płótnami kilka innych jeszcze świątyń i pałaców; dla pałacu dożów wymalował: „Marina Grimaniego, klęczącego przed Matką Boską i świętymi" oraz „Bitwę, która nastąpiła po zdobyciu Werony". — Simone (* w Wenecyi 1563— † 1633), był autorem niepoślednich poezyj łacińskich i sprawował poselstwa na dworach Filipa II, Ludwika XIII, Mohammeda III i t. d. — Niccolo, doża od r. 1630 do r. 1631, odznaczył się jako pisarz; najlepszemi jego pracami są: „Istoria Veneziana" omawiająca dzieje od r. 1597 do 1628, i „De rerum perfectione". — Ludovico († w We-

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

necyi 1653), jeden ze zdolniejszych dyplomatów swojego czasu; doprowadził do zgody z Francyą w sprawie o Waltelinę i był medyatorem w imieniu Wenecyi na kongresach w Westfalii. — Carlo był dożą od r. 1655 do 1650. — Domenico II, doża od r. 1659 do 1674, utracił Kandyę. r.

Conte Jakób, malarz włoski (* roku 1516 — † 1598 r.), uczeń Andrea del Sarto. Przebywał w Rzymie, gdzie wymalował freski w kościele ścięcia św. Jana. Był dobrym portrecistą. Istnieją jego ręki wizerunki papieżów od Pawła III do Klemensa VIII, Michała Anioła i innych słynnych mężów. W. G.

Conté Mikołaj Jakób, mechanik, chemik i malarz francuski (* w Aunou-sur-Orne 4 sierpnia 1755 — † w Paryżu 6 grudnia 1805) Mając lat 14, odmalował do szpitala w Sées, gdzie był pomocnikiem ogrodnika, cały szereg obrazów religijnych, odznaczających się zarówno kompozycyą, jak kolorytem, po czem, dzięki wskazówkom Greuze'a i Halla, wrodzona jego zdolność rozwinęła się jako talent prawdziwy, szczególniej w rodzaju portretowym, w którym dość rychło znaną wziętość pozyskał i byt niezależny sobie zapewnił. Wtedy oddał się całkowicie chemii i mechanice, do których czuł pociąg nieprzeparty. Zamieszkawszy w Paryżu r. 1775, uczył się u Vauquelin'a, Charles'a i Leroy, i wkrótce przedstawił Akademii Nauk machinę hidrauliczną swego wynalazku, przyjętą z wielkiemi pochwałami. Potem, gdy wskutek wojny z Anglią dał się uczuć we Francyi brak grafitu ołówkowego, C. zastąpił go mieszaniną grafitu z najczystszą gliną, i otrzymał przywilej na wyrób z takiej masy ołówków, które noszą jego nazwisko. W r. 1776, zawiązał spółkę z Monge'em i Berthollet'em w celu prowadzenia doświadczeń nad sposobami nadymania balonów, udoskonalił wyrabianie wodoru na wielką skalę, kierował szkołą aeronautów w Meudon i otrzymał od dyrektoryatu nominacyę na brygadyera piechoty, dowodzącego aeronautyką wojenną. Około tegoż czasu postawiono go wespół z Vandermondem i Leroy na czele świeżo założonego konserwatoryum sztuk i rzemiosł. Potem, powołany przez Bonapartego do wyprawy egipskiej w charakterze szefa korpusu aeronautów, ogarnął nierównie szerszy zakres obowiązków i przez trzy lata i pół, według słów Berthollet'a, „był duszę kolonii". Gdy bowiem klęska Abukirska i bunt w Kairze naraziły Francuzów na stratę większej części narzędzi i materyałów przywiezionych z ojczyzny, wtedy C., który, jak twierdził Monge, „miał wszystkie nauki w głowie, i wszystkie kunszta w ręku", a którego pierwszy konsul nazwał „zdolnym do wszystkiego", zwalczył wszelkie przeszkody, na pozór nieprzezwyciężone: wyrabiał sprzęty i narzędzia wszelakie, warsztaty i machiny najrozmaitsze, od zwyczajnych wiatraków do machin mincarskich; dzięki jego energii i zdolnościom, prawdziwie genialnym, ekspedycyi nie brakło ani chleba, ani sukna na odzież, ani troni, ani amunicyi, inżynierom—instrumentów mierniczych, lekarzom — chirurgicznych. Po powrocie do Francyi r. 1802 został wyznaczony przez ministra Chaptala na kierownika wydawnictwa wielkiego dzieła komissyi egipskiej i wynalazł machinę rytowniczą, która znacznie ułatwiła robotę; sam wszakże nie oglądał jej końca, zmarł bowiem wskutek choroby serca, oraz wysiłku w pracy, licząc zaledwie lat 50. Prócz kilku manuskryptów, złożonych Instytutowi, i uwag ogłoszonych w Bulletynie Towarzystwa zachęty przemysłu narodowego, którego był jednym z założycieli, pism żadnych nie zostawił. W r. 1857 wzniesiono mu w Sées posąg bronzowy ze składek publicznych.—E. T. Jomard „Conté, sa vie et ses travaux" (Paryż 1852). —„Gr. Encycl." Lamirault'a. *

Contessa Chrystyan Jakób Salice—C. (* 1767 — † 1825), powieściopisarz niemiecki, z zawodu kupiec z Hirschberga na Szląsku. Podejrzany o udział w spisku Zerboniego, przesiedział rok cały (1797) w więzieniu w Spandawie; wypuszczony na wolność, osiadł w swoim majątku pod Greifenbergiem i oddał się pracom literackim. Z pomiędzy pism jego zasługują na uwagę dwa romanse: „Das Grabmal der Freundschaft und Liebe" (Wrocław 1792) i „Der Freiherr und sein Neffe" (t-że 1824); nowela „Almanzor" (Lipsk 1808) i dramat historyczny „Alfred" (Hirschberg 1809).

Contessa Karol Wilhelm Salice—C. (* 1777 — † 1825), nowellista i komedyopisarz niemiecki, brat poprzedniego. Po ukończeniu studyów w Erlangen i Halli, mieszkał czas jakiś w Weimarze i Berlinie, ostatnie lata życia—w Neuhaus, majątku poety Houwalda, z którym się zaprzyjaźnił jeszcze w szkołach. Celniejsze jego komedye są: „Das Räthsel", „Der unterbrochene Schwätser", „Der Findling" i „Der Talisman". Zbiór jego nowel wyszedł p. t.: „Erzählungen" (2 tomy, Drezno 1829). Oprócz tego wspólnie z Hoffmannem i Fouqué'm wydał „Kindermärchen" (2 tomy, Berlin 1816—17). — Był też dobrym pojazdystą i jako taki został trafnie przedstawiony przez Hoffmanna w „Serapionsbrüder". Jego „Sämmtliche Schriften" wydał Houwald (9 tomów, Lipsk, 1826).

Conthey (niemieckie Gundis), stolica okręgu w szwajcarskim kantonie Wallis, na prawym brzegu Rodanu, niedaleko uścia rzeki Morge, w nader żyznej dolinie, osłonionej od północy przez Alpy Berneńskie, uprawa słynnego wina czerwonego; 2 500 m-ców, mówiących po francusku i wyznających religię katolicką. And. S.

Conti, młodsza gałąź domu Condé (ob.), która powstała w XVI wieku, na czas pewien obumarła, a odżyła w XVII wieku; nazwę swoją wzięła od miasteczka Conti-sur-Selles, położonego w Pikardyi.—Ludwik de Bourbon, pierwszy Kondeusz, a stryj Henryka IV, zaślubił Eleonorę de Roye, która mu wniosła w posagu dominium Conti; trzeci ich syn, Franciszek, przybrał nazwisko margrabiego C.; był on głuchy, jąkała i straszliwie upośledzony na umyśle; Tallemont des Réaux nazwał go idyotą; wszakże w 1592 o mało co nie został ten C. królem Francyi i byłby rzeczywiście zasiadł na tronie, gdyby Henryk IV nie

Digitized by Google

przeszedł na wiarę katolicką. Wskutek uchwały parlamentu paryskiego (22 grudnia 1592), odsuwającego od tronu książąt lotaryńskich, ligistów i książąt protestanckich, Franciszek C. był najstarszym z rodu Burbonów katolickich, którzy nie zawarli sojuszu z Hiszpanią. Między 1581 a 1597 margrabstwo C. wyniesionem zostało do godności księstwa. Ks. Franciszek, mimo dwukrotnego małżeństwa, umarł bezdzietnie roku 1614. Zgasłe w ten sposób nazwisko C. przywróconem zostało w roku 1630, gdy je otrzymał Armand, drugi syn Henryka II Kondeusza, a młodszy brat wielkiego Kondeusza, i trwało do r. 1814, w którym umarł ostatni książę tego nazwiska, Ludwik Franciszek de Bourbon C., w Hiszpanii, gdzie się był schronił po 18-tym fruktidora.—Ludwika Małgorzata (Lotaryńska), księżna C. (* 1574 r.—† 30 kwietnia 1631 r.), żona Franciszka, pochodziła z domu Gwizyuszów i była córką głośnego „Kresowatego" (le Balafré) i Katarzyny ks. Kliwijskiej; obdarzona niepospolitą urodą i dowcipem, była jedną z najbardziej uroczych kobiet swojego czasu; Tallemont wszakże mówi o niej, iż była „zanadto i zbyt często łaskawą". Henryk IV, który chciał się z nią żenić, odsuwał od niej, na początku swojego panowania, wszystkich konkurentów, ale wkrótce, pod wpływem Gabryeli d'Estrées, porzucił tę myśl, zrażony lekkością obyczajów pięknej pani. „Gdyby się była prowadziła jak należy, zostałaby królową Francyi", powiada Tallemont des Réaux. Księżniczka pocieszyła się prędko po tem niepowodzeniu, zawiązując stosunek z Bellegardem, wielkim koniuszym Francyi, a Henryk IV wyszukał jej męża, w osobie księcia Franciszka C. Owdowiawszy w r. 1614, księżna przywiązała się do królowej Maryi Medycejskiej i podczas jej regencyi została obsypaną łaskami. Królowa nadała jej najbogatsze prawie we Francyi opactwo Saint-Germain des Prés, z czego biorąc pochop, żartownisie dworscy przezwali księżnę: „Jej wielebnością, opatem z Saint-Germain des Prés". Wyszedłszy potajemnie za mąż za Bassompierre'a, uknuła z nim spisek, celem wprowadzenia do Paryża swej łaskawej pani, wówczas już wygnanki; Richelieu zamknął za to męża w Bastylii, a żonie kazał wyjechać do jej majątku Eu. Księżna zmarła tam ze smutku. Obyczaje tej kobiety były złe, ale świadczyła ona dużo dobrego i była stałą w przyjaźni i poświęceniu. W książce, wydanej w Paryżu r. 1629 p. t. „Aventures de la cour de Perse" opisała z wielką werwą i dowcipem historyę swojego czasu. Przypisywana jej także książka: „L'Histoire des amours du grand Alcandre" (1652) jest wątpliwego autorstwa.—Drugi ród C-ich: Armand de Bourbon, książę C. (* w Paryżu 11 października 1629 roku — † w Pezenas 21 lutego 1666 roku), brat wielkiego Kondeusza a syn Henryka II i Karoliny de Montmorency, był słabowity i ułomny; przeznaczony zawczasu do stanu duchownego, odbył z powodzeniem studya teologiczne w Bourges, otrzymał opactwa Saint-Denis, Cluny i Lérins. Dla siostry, księżny de Longueville, prawdopodobnie czuł miłość więcej niż braterską; żona jednakże była do niego bardzo przywiązaną. Po wybuchu Frondy C., wciągnięty przez siostrę, oświadczył się przeciwko dworowi i został obrany wodzem wojska parlamentu, ale na ten stanowisku nie wykazał żadnych zdolności i nie odwrócił ani jednej porażki. Szydził też z niego brat Kondeusz, a raz w St. Germain, zdjąwszy kapelusz przed małpą, rzekł: „Wierne służby moje wodzowi naczelnemu Frondy!". Po zakończeniu t. zw. „Frondy Parlamentu" zażądał od królowej regentki kapelusza kardynalskiego, a gdy go nie otrzymał, przyłączył się w ślad za bratem do „Frondy des petits maîtres", po upadku której został zaaresztowany i uwięziony w Vincennes, wraz z Kondeuszem i księciem Longueville (1650). Pod wpływem więzienia C. stał się stronnikiem Mazariniego, a gdy został wypuszczony na wolność i gdy Kondeusz skompromitował się związkiem z Hiszpanią, zapragnął zająć jego miejsce w armii francuskiej. Zamianowany gubernatorem Gwienny i dowódzcą armii katalońskiej, C. zdobył szczęśliwie Rosas (1654), Puycerda i Cerdaña (1655), które to twierdze Hiszpania oddała ostatecznie Francyi na mocy traktatu pirenejskiego, poczem udał się do Włoch popierać politykę Mazariniego, ale po odwrocie z pod murów Alessandryi (1657) wrócił do Francyi; w roku 1654 ożenił się z siostrzenicą Mazariniego, Anną Maryą Martinozzi, nadintendentką królowej. Osiadłszy na gubernatorstwie Langwedocyi, C. oddał się wraz z żoną dewocyi i mistycyzmowi; między innemi napisał traktat moralny p. t. „Traité de la comédie et des spectacles selon les traditions de l'Eglise" (Paryż 1667) i rozprawę „Lettres sur la grâce en réponse à celles du P. des Champs". Voltaire powiedział o nim dowcipnie: „Książę lepiej-by zrobił, gdyby pisał przeciwko wojnom domowym". C. kolegował z Molierem w kollegium w Clermont i protegował go później u króla.—Ludwik Armand (* w Paryżu dnia 4 kwietnia 1661 r. — † w Fontainebleau 9 listopada 1685 r.), starszy syn poprzedniego; z powodu burzliwego i niemoralnego życia za młodu był wydalony ze dworu i odzyskał dopiero łaskę, gdy się zgodził zaślubić pannę de Blois, córkę Ludwika XIV i panny de la Vallière (1680); młode małżeństwo nie było szczęśliwem, księżna bowiem, idąc w ślady ojca, sprzeniewierzyła się mężowi zaraz prawie po ślubie, biorąc za kochanka hrabiego de Clermont, oficera z armii marszałka Luxemburga. C. żył w przyjaźni z marszałkiem i odbył z nim chlubnie kampanię we Flandryi (1683), ale ambicya go zgubiła; pragnąc rozgłosu, pojechał, mimo zakazu króla, do Węgier walczyć z Turkami i w bitwie pod Ostrzygoniem (Gran) przyczynił się głównie do zwycięstwa wojsk cesarskich; gdy wrócił do Francyi, Ludwik XIV zakazał mu wstępu na dwór. C. umarł w rok później na ospę. — Franciszek Ludwik (* w Paryżu 1664 r. — † 21 lutego 1709 roku), brat poprzedniego; do śmierci jego t. j. do 1685 r., nazywał się początkowo księciem de La Roche-sur-Yon, był on najwybitniejszą osobistością swego rodu w XVII wieku; uposażony szczodrze od natury w zdolności i przymioty ciała, posiadał

Digitized by Google

umysł jasny i pewny, pamięć nadzwyczajną i był nad wyraz mężny na placu boju. Stryj jego, wielki Kondensz, który go bardzo miłował i dał mu za żonę wnuczkę swoją, Maryę Teresę (1688), przeznaczał go na swego następcę, tymczasem marszałek Luxemburg wziął go do swego boku i był mu przyjacielem i powiernikiem. Pomimo zasług i praw swoich, C. nie doszedł do stanowiska, jakie mu się należało, bo Ludwik XIV nie mógł ścierpieć niepodległości jego umysłu: młody książę w jednym z listów, pisanych z Węgier do Francyi, nazwał go „królem teatralnym, kiedy szło o reprezentacyę; królem z szachownicy, kiedy szło o dobycie oręża". Ludwik XIV dowiedział się o treści tego listu i skazał księcia na wygnanie do Chantilly; jątrzyła go też nader wielka popularność jego. Widząc, iż w ojczyźnie nic nie wskóra, C. postanowił szukać szczęścia za granicą, a że był spadkobiercą wuja swojego, księcia de Longueville i księcia Neufchâtelu, powziął zamiar odebrać księstwo Neufchâtelu Maryi de Nemours, siostrze przyrodniej księcia de Longueville, i w tym celu udał się zbrojno do Szwajcaryi, ale stany poparły księżnę, a Ludwik XIV kazał mu ustąpić, ofiarując w zamian kandydaturę do tronu polskiego po śmierci Sobieskiego (1697). Ksiądz Polignac udał się zatem do Polski celem zawiązania negocyacyi z panami polskimi i, zjednawszy sobie liczne stronnictwo, zapewnił księciu koronę; głośny Jan Bart miał odwieść księcia do Gdańska; Ludwik XIV był uradowany, iż się pozbywa nielubionego „kuzyna": ale w stanowczej chwili książę, który żył w wielkiej przyjaźni z delfinem, a kochał się w jego żonie, poczuł wstręt do dalekiej expatryacyi i tak wolno a gnuśnie czynił przygotowania do podróży, że kiedy nareszcie przybył do Polski, było już zapóźno, partya bowiem Augusta Saskiego przemogła wpływy Polignaca. C. wrócił do Francyi bardzo zadowolniony i zajął się ponownie wyprawą na Neufchâtel, ale ta mu się i teraz nie powiodła. Nadszedł nieszczęśliwy dla Francyi rok 1709; w obec niebezpieczeństwa, Ludwik XIV, tłumiąc swą niechęć do księcia, zamianował go naczelnym wodzem armii północnej; lecz razem z nominacyą przyszła i śmierć; książę umarł na podagrę, wywołując w całej Francyi ogólną żałobę.—Ludwik Armand (* 1696—† 1727) starszy syn poprzedniego i Maryi Teresy de Bourbon. Ludwik XIV jakby żałując postępowania swojego z ojcem, obsypał syna dobrodziejstwami; mając lat 9, książę, noszący wówczas tytuł hrabiego de la Marche, otrzymał od króla 40 000 liwrów rocznej pensyi, a po śmierci ojca 70 000 liwrów; podczas ostatnich lat panowania służył w armii reńskiej pod rozkazami marszałka Villarsa; Ludwik XIV, umierając przywołał go do swego łoża. Na zmianie panowania książę nic nie stracił: przeciwnie, zyskawszy łaski regenta, doszedł do olbrzymiej fortuny; oprócz pobieranych już 70 000 liwrów, otrzymał jeszcze 30 000 liwrów rocznie, a gubernatorstwo Poitou przynosiło mu 81 000 liwrów; był także członkiem rady regencyjnej i rady wojennej, ale odgrywał tam rolę supełnie bierną; przeznaczony do armii Berwicka (r. 1719) w stopniu generała porucznika, udał się do Hiszpanii, ale, jak zaznacza Saint Simon, „okazał się tak wyrodnym od ojca i krwi Burbonów, że był skandalem dla całego wojska". Podczas reform Law'a książę był najpierwszym z panów, którzy się rzucili do ażyoterstwa.—W r. 1713 ożenił się z Ludwiką Elżbietą de Bourbon-Condé, wnuczką wielkiego Kondeusza a siostrą księcia de Bourbon, późniejszego regenta; jednocześnie książę de Bourbon zaślubił jego siostrę, księżniczkę C. Oba te małżeństwa były zarządzone przez Ludwika XIV. Tak C., jak i książę de Bourbon, byli bardzo złymi mężami i oddawali się rozpuście. r.

Ludwik Franciszek (* 1717 -- † 1776), książę, pretendent do korony polskiej. Syn mało znanego Ludwika Armanda II, wnuk Franciszka Ludwika, obranego w roku 1697 królem polskim, pod marszałkiem de Belle-Isle brał udział w wojnie bawarskiej, później w sukcesyjnej austryackiej był kierownikiem tajemnej polityki Ludwika XV. Istotę „tajemnicy" lub „sprawy tajemnej królewskiej" („Le secret" v. „L'affaire secrète du roi")względem Polski stanowiło dążenie gabinetu wersalskiego do ugruntowania wpływu francuskiego w Rzeczypospolitej, co osiągniętem być mogło przez wprowadzenie na tron jej, po śmierci Augusta III, księcia Conti. Tajnym agentem kandydatury C-go był rezydent francuski w Warszawie, Du Perron de Castera, usiłujący utrzymywać i pomnażać w Polsce przyjaciół Francyi, przygotowywać grunt dla księcia do spadku po Sasie. W r. 1752 wysłany został do Polski w tej missyi, w charakterze aktualnego ambasadora, Karol Franciszek hr. de Broglie. Według instrukcyi, zredagowanej pod wpływem księcia C., miał ambasador starać się o zabezpieczenie dawnych urządzeń Rzeczypospolitej, o obronę tradycyjnych, jakoby zagrożonych przez stronnictwo Czartoryskich, swobód polskich, iżby tą drogą w massie konserwatywnej jak największą dla Francyi zjednać liczbę przyjaciół i trząść krajem bezrządnym. Oprócz urzędowej, otrzymał Broglie instrukcyę tajemną w myśl rozkazu królewskiego: „hrabia... da wiarę wszystkiemu, co mu powie książę Conti i nie powtórzy tego, co usłyszy, żywej duszy". Niewątpliwie chodziło o popieranie widoków elekcyjnych księcia na wypadek śmierci Augusta III. W odpowiedzi na list ambasadora, donoszący o śmierci wtajemniczonego w stosunki polskie rezydenta Castery, pod datą 26 września r. 1752 polecał książę: „Postępowanie nasze nie powinno uledz zmianie: te same powtarzać należy usiłowania, te same obietnice i te same szafunki pieniędzy; zachować ten sam ton perswazyi i względności wobec Potockich i innych naszych przyjaciół, a grzeczności wobec Czartoryskich". Jako przyjaciół wskazywał: Antoniego Potockiego wojewodę bełskiego, Pawła Sapiehę, wojewodę smoleńskiego;, marszałka wiel. kor. Bielińskiego, Jędrzeja Mokronowskiego, wreszcie panią Kossakowską. W istocie hr. Broglie nie wiedział, którzy z panów polskich dopuszczeni są do „tajemnicy"; śród obcych sobie stosunków, pozbawiony pomocy Castery, oryen-

Digitized by Google

tował się z trudnością; w zbyt szczupłą zresztą zaopatrzono go summę na wydatki tajemne. Nie mógł ambasador obudzić w stronnictwie patryotycznem zapału dla Francyi tem bardziej, że dwór wersalski pragnął nim kierować, jako narzędziem, żadnych ze swej strony nie okazując poświęceń. „Nadzieje (twierdziła dyplomacya francuska), które żywić można w tym względzie (przeprowadzenia kandydatury księcia C.), opierają się na nienawiści, jaka widzieć się daje w Polsce dla rządów saskich, na niechęci Polaków dla Rossyi, a naturalnym i ogólnym prawie pociągu do Francyi". Nie dziw, że wobec takiego stanowiska dworu wersalskiego partya patryotyczna szukała dla się oparcia gdzieindziej i znalazła je w sojuszu z dworem. Od r. 1757 nie było już mowy o kandydaturze francuskiej. Skutkiem zabiegów Choiseul'a stracił C. zaufanie króla; za Ludwika XVI znaczenie odzyskał, przyczynił się do obalenia Turgot'a. Umarł w Paryżu; z Ludwiki Dyany Orleańskiej zostawił jedynego syna Ludwika Franciszka Józefa.—Ob. Broglie „Le secret du roi" (Paryż 1878); Waliszewski „Potoccy i Czartoryscy" (Kraków 1887). W. S.

C. Ludwik Franciszek Józef (* 1734 r.— † w Barcelonie 1814 r.), syn poprzedniego, nosił do śmierci ojca tytuł hrabiego de la Marche; był dobrym żołnierzem; podczas kampanii niemieckiej (1757) odznaczył się w bitwach pod Hastembeck i Crefeld; był wiernym królowi i przyklasnął środkom, wymierzonym przez Maupeou przeciwko parlamentowi; słabość Ludwika XVI skłoniła go do emigracyi, ale zostawszy zawsze wiernym, zarówno królowi, jak i Francyi, nie przystał do ligi emigrantów, gdy zaś Ludwik XVI zgodził się na konstytucyę (1790), wrócił zaraz do Francyi i złożył przysięgę; podczas rewolucyi nie mieszał się do niczego; Konwencya kazała go aresztować w r. 1793, ale uniewinniła go jednogłośnie. Książę, któremu skonfiskowano wszystkie dobra, żył bardzo ubogo z małej pensyi, przyznanej mu przez Konwencyę; Dyrektoryat odstawił go do Hiszpanii na mocy prawa, zabraniającego członkom rodziny królewskiej pobytu we Francyi. Wzywany przez braci Ludwika XVI, odmówił wszelkiej akcyi i pozostał w Barcelonie do śmierci. — „Correspondance de Louis XV et du maréchal de Noailles", wyd. Rousset (1865); Noailles: „Mémoires" w zbiorze Michaud; D.Argenson „Mémoires" (Paryż 1858); Boutaric: „Correspondance secrète de Louis XV sur la politique étrangère" (1866); De Broglie „Le secret du roi" (1878); Foncin: „Essai sur le ministère de Turgot".—Emil Bourgeois w „Gr. Encycl." Lamiraulta. r.

Conti Antoni, urodzony i zmarły w Padwie (1677 — 1749), od 1715 do 1726 roku przebywał we Francyi, Hollandyi, Anglii i Niemczech. Był członkiem towarzystwa królewskiego w Londynie, korespondował z Leibnizem o metodzie rachunku różniczkowego. Ogłosił prace: o zorzy północnej, gdzie przed Franklinem przypisuje przyczynę tego zjawiska elektryczności („Sopra l'aurora boreale" Wenecya 1739), dyalogi o systemie monad Leibniza („Dialoghi sopre il sistema monadi del Leibnizio") i in. S. D.

Conti Karol, matematyk włoski (* 1802 roku w Legnago — † 1849 r. w Padwie), był adjunktem obserwatoryum w Padwie i następnie profesorem uniwersytetu tamże. Prace jego, należące przeważnie do dziedziny rachunku różniczkowego i całkowego, ogłoszone zostały w Rocznikach naukowych lombardzkich. Obserwacye astronomiczne podawał w piśmie „Astronomische Nachrichten". S. D.

Conti August, filozof włoski, spirytualista (* w San Piero alle Fonti w Toskanii 1822 r.); studyował prawo i był adwokatem w San Miniato, lecz obok tego zajmował się gorliwie filozofią. Rozpoczął był od Condillaca, którego sceptycyzm posuwał do przesady, potem przeszedł do eklektyzmu spirytualistycznego w rodzaju Cousina, lecz mocniej nacechowanego chrystyanizmem, i w roku 1855 został profesorem filozofii w Lucce, 1863 w Pisie, a w 1867 we Florencyi. Wywierał wielki wpływ na młodzież, nie tyle przez swe dzieła, ile przez porywającą wymowę. Zostawszy deputowanym w r. 1866, usiłował wytworzyć grupę katolików liberalnych. Po wzięciu Rzymu usunął się do życia prywatnego i brał czynny udział w piątem wydaniu Słownika Akad. de la Crusca. Napisał „Evidenza, amore e fede o i criterii della filosofia" (3-e wyd. Prato 1872, 3 tomy); „Filosofia elementare" (9-e wyd. Florencya 1869); „Storia della filosofia" (3-e wyd. tamże 1882, 2 t.); „I discorsi del tempo in un viaggio d'Italia" (tamże 1867); „Il bello nel vero o estetica" (tamże 1872, t.); „Il buono nel vero" (2-e wyd. tamże 1876—78, 2 t.); „Cose di storia ed arte" (tamże 1874); „Il vero nel ordine" (tamże 1876, 2 t.); „L'armonia del cose" (tamże, 2 t.) i inne. Oprócz tego C. jest autorem kilku tragedyj („Buondelmenti", „Catone in Utica" i inne). *

Conti del Bernardino, malarz włoski, z końca XV a początku XVI wieku. Był uczniem Leonarda da Vinci. Sławę dobrego artysty zjednały mu wizerunki: „Portret kardynała" w muzeum berlińskiem i portret nieznajomego (1505) w Medyolanie. W. G.

Contingens, domyśl. res. Wyraz łaciński, od contingere,=stykać się; mający specyalne znaczenie w metafizyce starej szkoły, a tłómaczący to, co stanowi objaw czasowy, zmienny, przypadkowy, lub drugorzędny, słowem niekonieczny, tak iż można go wyrzucić z myśli bez popełnienia sprzeczności. W każdym razie jest to pewna forma bytu niekonieczna, jako odpowiednik formy bytu koniecznej. Po dobrem wejrzeniu w przedmiot koniecznemi okażą się tylko idee rzeczy, gatunki, zatem kategorye rozumowe, czyli abstrakcye; gdy wszystko co konkretne, jako czasowe, zmienne i przypadkowe, należy do rzeczy niekoniecznych. Linia prosta, nakreślona na papierze, krótka i obcięta, może istnieć lub nieistnieć; niemniej pozostanie linia prosta zasadnicza, ze wszystkiemi swemi właściwościami najkrótszej odległości między dwoma punktami i nieskończoności, linia konieczna, której ta na papierze jest tylko przemija-

Digitized by Google

jącym i niekoniecznym objawem, C. zatem może być poznawanym tylko drogą doświadczenia, pośrednio, przez analogię i indukcyę; bezpośrednio—za pomocą świadomości lub zmysłów, gdy byt konieczny jest warunkiem umysłu, a bez tego bytu koniecznego nie istniałby żaden przypadkowy, tak, iż na widok lub przy poznawaniu rzeczy przypadkowych natychmiast przychodzą nam na myśl te konieczne, których przypadkowe są tylko niekoniecznemi objawami. W tych ostatnich wyróżnić należy trzy stopnie: 1) fakta szybko przemijające, czyli czyste przypadki; 2) przymioty i właściwości od przedmiotu nieodłączne, czyli te, co stanowią jego cechę, naturę specyalną, fizyczną lub moralną; 3) sam nareszcie przedmiot *in concreto*, uważany jako istność szczególna i skończona. Tak to rozumieją starzy metafizycy. K. K.

Contio (concio), oznacza w starożytnym Rzymie ludowe zebranie przygotowawcze, w którem naród się bliżej obznajamiał z projektem ustawy (rogatio legis), jaką miały uchwalić comitia, tj. prawne, formalne zgromadzenia ludowe. Conciones odróżniają się od comitia tem, iż zebraniu temu nie przedstawiano żadnej rogacyj, żadnego wniosku do przyjęcia lub odrzucenia (Gell. 15, 27). Jus concionem habendi mieli wszyscy wyżsi urzędnicy (magistratus), którzy pierwotnie tylko sami mogli przemawiać za swym wnioskiem. Dopiero w czasach późniejszych odstąpiono od tego, i osoby prywatne mogły przemawiać do zgromadzonych obywateli, otrzymawszy na to zezwolenie ze strony przewodniczącej magistratury (concionem dare alicui). Jedni popierali wniesiony projekt, inni mówili przeciw niemu (suadere i disuadere legem). Zebranie powyższe zwoływał t. zw. praeco, wojskowy ordynans przewodniczącej magistratury, którego wysyłano w różne strony miasta (per vicos dimissi. Liv. 4, 32). Równocześnie nie mogły się odbywać conciones i comitia. T. D

Conto (z włoskiego l. m. conti)=konto, znaczy rachunek. C. czyli rachunek buchhalteryjny (ob. Buchhalterya), służy do kontrolowania zmian, zachodzących wskutek różnych operacyj handlowych (kupna i sprzedaży), z tą częścią składową majątku handlującego, której nosi nazwę w jego księgach, np. C. kapitału, C. kasy, C. towarów it.d. Każde C. posiada w księgach handlowych dwie strony: „winien“ (lewa) i „ma“ (prawa). Zwiększenie się pewnej części majątku handlującego zaznacza się po stronie „winien“, zmniejszenie się zaś po stronie „ma“; np. na „conto“ kasy—każdy wpływ gotowizny zanotowany być musi po stronie „winien“ (lewej), każda zaś wypłata—po stronie „ma“ (prawej). Różnica sum, zapisanych po obu stronach, powinna wykazać rzeczywisty stan gotowizny w kasie. Wten sam sposób kontroluje buchhalterya na szczegółowych „conto“ (rachunkach) każdą inną część składową majątku handlującego (nader nieliczne wyjątki od tej zasady zdarzają się w interesie bankowym). S. F.

Conto corrente (z włoskiego) l. m. conti correnti, znaczy rachunek bieżący. Nazwa ta używa się również w buchhalteryi w stosunkach z osobami, z któremi handlujący pozostaje w stosunkach handlowych i dla których prowadzi w swych księgach oddzielne rachunki. C. c. wykazuje po stronie „winien“ (lewej) długi tej osoby, której nazwę nosi, po stronie „ma“ (prawej)—jej wierzytelności, wynikające z wzajemnych operacyj handlowych. Różnica sum, zapisanych po stronie „winien“ i „ma“ C. c.-a wykaże dług lub wierzytelność osoby, dla której taki rachunek prowadzi w swych księgach handlujący. W buchhalteryi jest jeszcze wiele specyalnych nazw C. c., służących do bliższego określenia wzajemnego stosunku stron handlujących: C. c. mio (mój rachunek) suo (jego), nostro (nasz), loro (ich), à meta (wspólny) etc. S. F.

Contorta pokłady (geolog.). Taką nazwę noszą pokłady najwyższe wierzchniego kajpru, stanowiące tak zwane piętro retyckie, czyli przejściowe, pomiędzy formacyą tryasową a jurajską, dla obficie występującej w nich charakterystycznej muszli *Avicula contorta*. K. J.

Contr'alto, ob. Alt.

Contrabasso, ob. Kontrabas.

Contradictio i contraria, ob. Sprzeczność.

Contrapunto alla mente, ob. Kontrapunkt.

Contratenore, wyrażenie muzyczne; w dawnej muzyce oznaczało rodzaj głosu „niższy od sopranu, a wyższy od tenoru“—a więc rodzaj odpowiadający dzisiejszemu contr'altowi; dziś wyszło zupełnie z użycia. A. Pol.

Contredanse, ob. Kontredans.

Contreras Juan-Senen (* w Madrycie 1760 roku—† tamże 1826 r.), generał hiszpański; w r. 1787 objechał Europę z missyą poczynienia studyów wojskowych, a roku następnego brał udział, pod rozkazami księcia Koburga, w kampanii austro-rossyjskiej przeciwko Turcyi; w r. 1791 ogłosił drukiem relacye, tak z odbytej missyi, jak i z kampanii; odznaczył się męstwem w wojnie o niepodległość, zwłaszcza w bitwie pod Talavera (27 lipca 1809) i przy oblężeniu Tarragony (1811); wzięty do niewoli i zaprowadzony do Francyi, uciekł do Anglii, gdzie przebywał po rok 1814. r.

Contrexeville, osada lecznicza w departamencie francuskim Wogezów, okręgu Mirecourt, 293 m. nad p. m., w malowniczej okolicy gór Faucilles. Pięć zdrojów siemno-alkalicznej wody mineralnej, z odpowiednio urządzonym zakładem kąpielowym. Z wielkim pożytkiem zalecane są te wody w dnie, kamieniach nerkowych i pęcherza moczowego. Klimat zmienny i nieco za ostry, ranki i wieczory chłodne i wilgotne, pobyt dość drogi, 400 fr. miesięcznie, frekwencya przeszło 1 000 osób. Sezon od czerwca do połowy września. Stacya kolejowa w miejscu. Są tu dobrze urządzone hotele, kasyno, teatr, nadto łomy kamienia, tartaki parowe, wyrób koronek. Dr. A. P.

Contumacia, proces in contumaciam. Odróżniało dawne prawo polskie proces „ex seriis partium controversiis“ czyli ocsny, od procesu „in contumaciam“ t. j. zaocznego, kiedy pozwany przed sądem nie stanął. Za pierwszym pozwem po zapisaniu komparycyi zapadał w razie niestawiennictwa pozwanego dekret kontumacyjny o niepo-

Digitized by Google

słuszeństwo, co ze strony powoda zwało się syskać „kondemnatę“, a ze strony pozwanego „dać się wsdać”. Pierwsza kondemnata jedynie w sprawach o expulsye, czyli gwałtowne z dóbr wyparcie, pociągała natychmiastową egzekucyę; w innych dopiero po dwóch i trzech kondemnatach sąd powodowi dekret egzekucyi wydawał. Wogóle biorąc, kondemnata, nim wydany został dekret egzekucyi, w skutkach swoich dotykała za niestawiennictwo osobę pozwaną, nie jej majątek. Pociągała za sobą ważne następstwa polityczne, nie dopuszczała bowiem szlachty do pełnienia funkcyj publicznych, senatorom nawet activitatem t. j. sprawowanie czynności urzędowych tamowała. Takie tylko jednak kondemnaty przerywały funkcye publiczne senatorów, posłów, deputatów, które na sześć tygodni przed otwarciem sejmu lub trybunału zapadły; późniejsze nie szkodziły. Kondemnata, zapadła na całe województwo, nie przeszkadzała do obioru posła lub deputata; nie wstrzymywała jurysdykcyi grodzkiej, chociażby starosta był nią dotknięty. Jednakże kapituła pod kondemnatą nie miała prawa wybrać deputata na trybunał. Uwalniało się od kondemnaty grzywnami, należnemi stronie i sądowi podług taksy, również glejtem królewskim, przywracającym activitatem. Często pozwani, obojętni na następstwa polityczne, umyślnie dawali „wzdać się“ dla odwleczenia rezultatów procesu. W razie, gdy powód sprawy nie popierał, proces in contumaciam zwał się na Litwie „na upad“.—Ob. Ostrowski „Prawo cywilne nar. pol.“ (Warszawa 1787, II, str. 147, 168); „Sądowy proces“ (dla Litwy Supraśl 1786, str. 42). W. S.

Conty, miasto główne kantonu, w departamencie francuskim Somme, okręgu Amiens, przy drodze żel. Amiens - Paryż, gniazdo rodziny Bourbon-Conti; fabryki papieru i tektury, przędzalnie wełny czesankowej. And. S.

Conularia Mill. (paleont.). Rodzaj kopalnego mięczaka, należącego do oddzielnej rodziny *Conularida*, całkowicie wymarłej, wyłącznie prawie paleozoicznej, ale bez ściśle oznaczonego stanowiska w systematyce mięczaków. Skorupa ich, znana jedynie, jest prostą, odwrotnie stożkowatą, o kwadratowym albo rombowym przekroju. Krawędzie jej podłużne wyrażone są mniej lub więcej głębokiemi brózdami. Koniec dolnej skorupy cienkiemi, wklęsłemi przegrodami podzielony na komory, wierzchołek jego zwykle odłamany. Ściany na powierzchni ozdobione delikatnemi falistemi lub grubszemi wypukłemi żeberkami poprzecznemi. Sama skorupa jest cienka i składa się w części z materyi rogowej, w części zaś z mleczno-białego fosforanu wapnia. Długość skorupy dochodzi 40 centymetrów (16 cali). Bardzo obficie występuje od syluru do formacyi węglowej, rzadszą jest w formacyi permskiej i tryasowej. Opisanych jest około 100 gatunków. Tak zwane pokłady konularyowe szczególniej często występują w dolnym sylurze Czech, oraz w dolnym i środkowym dewonie Ameryki północnej i Boliwii. Pospolitsze gatunki: *C. pyramidata* Hörn. w dolnym sylurze (piaskowiec z May) w Normandyi; *C. anomala* Barr. w dolnym sylurze Czech; *C. acuta* F. Röm. w dewonie Europy i *C. Quichua* Ulr. w dewonie Boliwii; *C. quadrisulcata* Sow. w dolnem ogniwie węglowem Anglii. K. J.

Conus L. Stożek, rodzaj do mięczaków morskich, do grupy *Toxoglossa*, rzędu Prosobranchiata (Przodoskrzelnych) gromady Brzuchonogich czyli Ślimaków (*Gastropoda*) zaliczony. — Przedstawiciele tego rodzaju należą do najpiękniejszych ślimaków morskich i odznaczają się skorupą kształtną, ogólnie biorąc stożkowatą—skręconą, o ostatnim skręcie bardzo wielkim (wysokim), poprzednich zaś dość krótkich, tworzących niską stożkowatą wyniosłość. Otwór skorupy (ust) długi, wązki, o brzegach (wargach) prawie równoległych, bez wygięć zębowatych; zewnętrzny brzeg (warga) ostry, pojedyńczy, ku końcowi niekiedy wycięty. — Deneczko na nodze małe, rogowe. Samo zwierzę (mięczak) ma trąbkę długą, grubą;— oczy na różkach, syfon krótki i gruby; nogę długą, wązką-wysmukłą, z wielkim otworem (*porus*) na dolnej powierzchni. — Znanych jest przeszło 500 gatunków tego rodzaju, zamieszkujących morza stref gorących, szczególniej Oceany Indyjski i Wielki. — Skorupki odznaczają się bardzo pięknem różnokolorowem, wzorzystem zabarwieniem,

Fig. 94. Conus textilis.

niektóre gatunki wysoko cenione. Do pospolitszych należą: *C. Textilis* L. Skorupka jajowato-wałeczkowata, żółta, z brunatnemi podłużnemi liniami i białemi trójkątnemi, brunatno-obwiedzionemi plamkami. Dorasta 11 cm. wysokości; Ocean Indyjski. — *C. marmoreus* L. Skorupa stożkowata, czarno-brunatna, z białemi, wielokątnemi plamkami. Pospolity w morzach podrównikowych. — *C. geographus* L. Skorupa jajowato-walcowata, nieco wydęta, z brunatno-żółtemi i białemi plamkami, w ten sposób ułożonemi, że przypominają mapy geograficzne. Otwór skorupy szeroki. Ocean Indyjski, — *C. cedo nulli* L. skorupa stożkowata, żółta z plamkami białemi, porozdzielanemi lub zlewającemi się, zębato-powycinanemi, oraz poprzecznemi liniami brunatnemi i białemi. — Posiada liczne odmiany, w Oceanie Atlantyckim, szczególniej w Indyjach zachodnich i na wschodnim brzegu południowej Ameryki. Piękne odmiany wysoko płatne (do 100 marek) — *C. litteratus* L. Odznacza się skorupą stożkowatą, białą, z 3-a żółto-czerwonemi liniami poprzecznemi i licznemi, brunatnemi lub czarnemi, szeregami plamek czworokątnych, przypominającemi litery drukarskie. Skręty płaskie, Dorasta do 8 cm. Ocean Indyjski. A. S.

Digitized by Google

Convallaria L. Konwalia. Rodzaj roślin z rodziny *Asparagineae*. Zioła trwałe o pełzających korzeniach, liściach eliptycznych lub eliptycznie-lancetowatych, kwiatach dzwonkowatych lub rurkowatych w gronach jednostronnych, i okulistych, najczęściej w trójnasiennych jagodach. *C. majalis*, konwalia wonna, ma 2 tylko liście korzeniowe, owalno-lancetowate, głąbik nagi, kwiaty białe, wonne, kulisto-dzwonkowate, jagody czerwone; rośnie w cienistych i suchych gajach i w lasach liściastych całej Europy, w Azyi północnej i w Ameryce północnej. Często hoduje się w ogrodach. Korzenia używano dawniej przeciw epilepsyi; liście mają smak

Fig. 95. Convallaria (Konwalia).

gorzki i ostry; zawierają one konwalarynę, ciało krystaliczne, które się otrzymuje wyciągając roślinę alkoholem i strącając obce ciała octanem ołowiu zasadowem; z cieczy, po wydaleniu nadmiaru ołowiu siarkowodorem, krystalizuje konwalaryna, w roztworze zaś zostaje konwalamaryna, ciało gorzkie. Konwalaryna jest glukozydem; pod wpływem kwasów daje konwalaretynę $C_{28}H_{26}O_6$ i glukozę. Wzór jej ma być $C_{68}H_{62}O_{22}$. *C. poligonatum* L. ob. Poligonatum Wł. M. K.

Conversano, miasto w departamencie włoskim Bari, na płaskowzgórzu Apulii, o 7 km. od m. Adryatyckiego i drogi żelaznej Bari-Brindisi, jest siedliskiem biskupa, posiada starodawną katedrę, kilka klasztorów, zamek; 12 344 m-ców (1883), którzy uprawiają oliwki, migdały i latorośl winną. W starożytności była to osada ludu Peucetów, prawdopodobnie przez Etrusków założona. And. S.

Convocation, konwokacya. Zgromadzenie kościelne w Anglii. Nazwa ta pochodzi od łac. convocare=zwoływać. Pierwotnie C. była synodem prowincyonalnym albo zgromadzeniem duchowieństwa, zwoływanem przez arcybiskupa, którego urządzenie weszło do prawa kanonicznego i państwowego w Anglii. Attrybucye jego były dwojakie: religijne, gdyż miało prawo wydawać kanony kościelne, tudzież świeckie, gdyż rozstrzygało w świeckich interesach, odnoszących się do kościoła. Tak np. uchwalało ono podatki od duchowieństwa na rzecz państwa. Forma odbywania C. była określoną za Edwarda I na zgromadzeniu w Northampton z 1282 r. Były dwie C., mianowicie jedna dla prowincyi (pod względem kościelnym) Canterbury, a druga dla prowincyi York. Niekiedy obydwa zgromadzenia zbierały się w jeden synod narodowy; od czasu reformacyi jednak zgromadzenia te obradują zawsze oddzielnie. C. składa się z arcybiskupa, biskupów z prowincyi i niższego duchowieństwa. Od XIV wieku niższe duchowieństwo z prowincyi Canterbury odłączyło się od wyższego i utworzyło oddzielne zgromadzenie, pod prezydencyą własnego prezesa (prolocutor). W taki sposób utworzyły się w C. dwie izby, wyższa i niższa, Upper and Lower House, na wzór parlamentu. C. bywa zwoływana przez arcybiskupa każdej z dwóch prowincyi; on w niej prezyduje, odracza ją, ma prawo veto względem uchwał przez nią powziętych i t. d. Izba niższa składa się z członków wybieranych przez niższe duchowieństwo. W prowincyi Canterbury mają prawo wybierać tylko duchowni posiadający beneficya, po jednym członku na każdą dyecezyę; w prowincyi York wybierają wszyscy duchowni po jednym członku na każdą archidyakonię. Do 1534 synody czyli C. same miały prawo stanowić kanony, jakie uznawały za słuszne, od tego jednak czasu, na mocy statutu 25 Henr. VIII chap. 19, potrzebne jest pozwolenie królewskie na sporządzenie lub ogłoszenie każdego kanonu. Zasiłków pieniężnych koronie C. przestały udzielać od 1665. Od 1717 C. wyszły z użycia, były bowiem przez króla odraczane na czas nieoznaczony, z powodu potępiania przez nie dzieła biskupa Hoadby, będącego w łaskach dworu. Wskrzeszono je wszakże w ostatnich czasach, mianowicie dla prowincyi Canterbury w r. 1852, a dla prowincyi York w 1856 r. Podobne zgromadzenie było ustanowione dla kościoła episkopalnego w Irlandyi, które jednak nie zbierało się od czasów unii Irlandyi z Anglią. Kiedy kościół episkopalny był pozbawiony w Irlandyi charakteru państwowego (disestablished), zgromadzenia te odżyły pod nazwą General Synod.—W Szkocyi Convocations dla kościoła episkopalnego powstały na mocy aktu parlamentu z 1663 roku; już jednak w 1668 r. zniesiono je, natomiast utworzono General Assemblies, dla kościoła presbiteryańskiego, składające się z osób duchownych i świeckich. C. Yorku i Canterbury zbierają się corocznie, jednocześnie z otwarciem posiedzeń parlamentu.—Trevor „Convocations of the two Provinces"; Cardwell „Synodalia and Documentary Annals"; Lathburg „History of the Convocation of the Church of England", Chamb. „Encycl." (T. III, 448). A. O.

Convolvulaceae (Vent.). Powojowate. Rodzina roślin, należąca do rzędu Rurkowych (*Tubifloreae*). Rośliny zielne, pospolicie trwałe, o łodydze wijącej się, rzadko prosto wzniesionej, niekiedy pasorzytne (Kanianka — *Cuscuta*). Kierunek wicia się jest z prawa na lewo. Liście naprzemianległe

Digitized by Google

bez przylistków, niekiedy w postaci łusek (kanianka). Kwiaty doskonałe, regularne, pięciomiarowe; kielich trwały, zwykle przerastający, korona zrosłopłatkowa, rurkowata, lub lejkowata, zwykle duża, biała, błękitna, purpurowa, żółta. Zawiązek otoczony niekiedy w podstawie miodnikiem pierścieniowatym, 2—3—4 komorowy, o komórkach 1—2 zalążkowych. Owoc—torebka, o ścianach oddzielających się po dojrzeniu, lub jagoda. Zarodek skrzywiony, o liścieniach liściastych, sfałdowanych lub pomarszczonych, czasem nieobecnych (kanianka) białko nieobfite, kleiste. Najbliżej spokrewnione są z koziołkowatemi (*Polemoniaceae*) i psiankowatemi (*Solaneae*). Rozpowszechnione na całej kuli ziemskiej, lecz obfite szczególniej w strefach zwrotnikowych. Główne rodzaje są: *Convolvulus* L., *Calystegia* L. *Ipomaea* L., *Exogonium* Benth., *Quamoclit* Tourn., *Pharbitis* Chois., *Bacratas* Chois. i *Cuscuta* Tourn. Do flory naszej należą tylko trzy: *Convolvulus*, *Calystegia* i *Cuscuta*. Wł. M. K.

Convolvulus L. Powój. Rodzaj roślin z rodziny powojowatych. Są to zioła wznoszące się, wijące lub płożące się po ziemi, także krzewy rozgałęzione, niekiedy cierniste, o liściach całych lub wciętych, kwiatach pojedyńczych, kątowych lub zebranych w wierzchotki, lejkowatych. Owoc—torebka okrągła, dwu-komorowa, czteronasienna. Li-

Fig. 96. Convolvulus L. Powój.

czy około 150 gatunków, rosnących w umiarkowanych i podzwrotnikowych krajach, przeważnie na wschodnim pobrzeżu Morza Śródziemnego. *C. arvensis* L P. polny, ziele trwałe, o łodydze wijącej się, liściach strzałkowatych, kwiatach białych lub różowych, rośnie na polach i w winnicach w całej Europie, stanowiąc niekiedy uciążliwy chwast. Korzeń zawiera żywicę czarną, wywołującą silne bóle w żołądku. *C. Sepium* L. (ob.) Calystegia Sepium R. Br. *C. Soldanella* L. (*Calystegium Soldanella* R. Ba.) roślina trwała, o leżącej łodydze, liściach nerkowatych i kwiatach blado-purpurowych; rośnie na wybrzeżach morza śródziemnego, Północnego i Baltyckiego, Nowej Hollandyi, Nowej Zelandyi i Ameryki środkowej. Używano jej dawniej w medycynie. *C. tricolor* L. (P. trójkolorowy) jednoroczny, z Europy południowej i Afryki północnej; łodyga nie wijąca się, liście podłużne całobrzegie, kwiaty niebieskie u góry, białe w środku i żółte u spodu. *C. dahurica* (*Calystegia dahurica* Choisy) ma kwiaty różowe. Oba gatunki hodują w ogrodach jako ozdobne. *C. Scammonia* L. P. (Soczniа czyli Skamonia), rośnie w okolicach nadśródziemno-morskich Azyi, w Rumelli, w Krymie, na Kaukazie, w Syryi i na wyspach greckich. Korzeń, gruby, zawiera sok mleczny; łodyga wijąca się, liście strzałkowate, kwiaty żółtawo-zielone. Skrzepły sok z korzenia stanowi Skamonium (ob.). *C. scoparius* L., krzew wysokości wzrostu człowieka, o kwiatach białych, i *C. floridus* L., rosnące na Wyspach Kanaryjskich, dają tak zwane *Lignum Rhodium*; *C. candicans* Roth, z Indyj Wschodnich—roślina ozdobna. Wł. M. W.

Convulsionnaires de Saint Médard, ob. Konwulsyoniści.

Conway, 1) C., rzeka w północnej części księstwa Walii, tworzy granicę między hrabstwami Carnarvon i Denbigh, źródło ma w jeziorze górskiem, na zachodnim stoku szczytu Carneddy-Filiast, uście lejkowate w zatoce morza Irlandzkiego Beaumaris, długa 48 km., spławna od m. Llanrwst. Na lewym jej brzegu, w hrabstwie Carnarvon, niedaleko uścia, leży: 2) miasto C. z dwoma godnemi uwagi mostami przez rzekę, z tych kolejowy jest dziełem Stephensona, a łańcuchowy Tellforda; grube mury opasują warowny niegdyś gród, w którym leżą zwaliska wspaniałego zamku, wzniesionego przez Edwarda I w 1284 r.; 3 197 m-ców. And. S.

Conyb, w naukach przyrodzonych skrócenie nazwiska Conybeare'a Williama Daniela.

Conybeare William Daniel, geolog i paleontolog angielski (* 1787 w Londynie—† 1857 roku tamże), był proboszczem w Cardiffie i w Brystolu, lecz oddawał się przytem z zamiłowaniem studyom geologicznym i paleontologicznym, i za wielkie zasługi na tem polu otrzymał nominacyę na wiceprezesa królewskiego towarzystwa geologicznego w Anglii. Jako paleontolog, odznaczył się poznaniem płazów przedpotowych, z których Plezyozaura on-to pierwszy opisał. Z dzieł jego geologicznych najważniejszem jest, wydane wespół z Philipsem: „Outline of the Geology of England and Wales" (Londyn 1882).

Conza, (C. della Campagnia), miasteczko w departamencie włoskim Avellino, okręgu San Angelo dei Lombardi, 90 km. na wschód od Neapolu, w górzystej okolicy, nad rzeką Ofanto; jest siedliskiem arcybiskupa, posiada godną uwagi katedrę ze starodawnemi grobowcami i rzeźbami. Za czasów rzymskich była to słynna Compsa, którą, sprzymierzoną z Rzymianami, zajął w 216 r. przed Chr. Hannibal podczas drugiej wojny punickiej,

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

a to przez zdradę Statiusa Trebiusa. Ostgoci dzierżyli miasto do 555 r.; potem posiadali je Longobardowie i Normannowie. Trzęsienie ziemi 1694 r. zniszczyło C-ę prawie do szczętu. Aud. S.

Conze Aleksander Chrystyan Leopold (* 1831 w Hanowerze), archeolog niemiecki. Po ukończeniu studyów w Getyndze i Berlinie był docentem archeologii klasycznej w Getyndze, później (1863) nadzwyczajnym profesorem w Halli, skąd w r. 1869 przeszedł na profesora zwyczajnego do Wiednia. W r. 1877 przeniósł się do Berlina i tu od r. 1887 jest dyrektorem niemieckiego instytutu archeologicznego. C. zasłużył się głównie jako badacz starożytności klasycznych na wyspie Samothrake i w Pergamie. Z prac jego archeologicznych ważniejsze są: „Eine Reise auf die Inseln des Thrakischen Meeres" (Han. 1860), „Melische Thongefässe" (Lipsk 1862); „Reise auf der Insel Lesbos" (Han. 1865); „Beiträge zur Gesch. der griech. Plastik" (Halla 1869); „Vorlegeblätter für archäologische Uebungen" (Wiedeń 1869); „Heroen-und Göttergestalten der griechischen Künste" (t. 1874); „Archäologische Untersuchungen auf Samothrake" (wspólnie z Hauserem i Niemannem; t. 1875); „Neue archäeol. Untersuchungen auf Samothrake" (t. 1880); „Die Ergebnisse der Ausgrabungen zu Pergamon, Vorläufiger Bericht" (do współki z Humannem i innymi; Berlin 1880—82). W r. 1890 zaczął wydawać „Die attischen Grabreliefs" (Berlin).

Cook Jakób, sławny żeglarz angielski (* w Marton, w hrabstwie York, 28 października 1728 r.— † zamordowany na wyspie Hawai 14 lutego 1779 r.). Był on synem ubogiego rolnika, jednem z dziewięciorga dzieci, i ledwie umiejąc czytać i pisać, w trzynastym roku życia oddanym został na praktykę do kupca w Straith pod Whitby; rychło jednakże sprzykrzył sobie swój zawód, a czując szczególniejszy pociąg do morza, przystał na służbę na okręcie przewożącym węgle kamienne z Newcastle do Londynu, i lat 7 na nim pracował jako majtek. Potem, zostawszy pomajstrzym okrętowym, nauczył się gruntownie matematyki i nabył wszelkich niezbędnych wiadomości żeglarskich, a odbywszy kilka większych podróży, r. 1757 zaciągnął się do służby w marynarce wojennej i w stopniu majstra okrętowego wysłany został do Kanady na wojnę z Francuzami. Podczas oblężenia Quebec'u, Anglicy potrzebowali nieodbicie wysondować kanał rzeki św. Wawrzyńca pomiędzy wyspą Orleanem a brzegiem jej północnym, wprost naprzeciw przylądka Montmorency i Beaufortu, gdzie właśnie było osaćcowane wojsko francuskie. Kapitan Palisser, który znał zręczność i odwagę C-a, wskazał go admirałowi do wykonania tej niezmiernie ważnej czynności. W obliczu nieprzyjaciół można ją było tylko w nocy odbywać, C. więc siedem nocy z rzędu nad tem pracował potajemnie, aż go wreszcie wyśledzili Francuzi i w kilka łodzi, z kupą dzikich krajowców, puścili się w pogoń za śmiałkiem, który o mało życiem nie przypłacił swojej odwagi; w ucieczce bowiem wpadł na skałę u brzegu Orleanu i już dzicy wdzierali się z jednego końca do jego łodzi, kiedy on z drugiego na ląd wyskoczył. Mimo to wszakże, złożył admirałowi plan kanału taki dokładny, jak gdyby go w dzień biały najspokojniej zdejmował, co w prawdziwe zdumienie wprawiło Palissera, który wiedział, że C. nigdy nie uczył się rysować. Potem, kiedy już eskadra angielska stała na rz. św. Wawrzyńca, po której żegluga była nadzwyczaj niebezpieczna, zwłaszcza dla tych, co jej nie znali a mapy jej nie mieli, znowu C-owi polecono zbadać rzekę tę powyżej miasta Quebec'u, co on wykonał równie szybko i umiejętnie, jak i pierwsze swoje zadanie. Po wyprawie na Quebec, zamianowany komendantem załogi na okręcie Northumberland, należącym do eskadry wojennej, stojącej pod Halifaxem, wolne chwile poświęcał pracy naukowej, czytywał Euklidesa i studyował astronomię. W 1762 okręt Northumberland wysłany był do New-Foundlandu w pomoc eskadrze, przeznaczonej do zdobycia tej wyspy, którą byli zawładnęli Francuzi. Po odbiciu jej, kiedy flota angielska stała przez pewien czas w zatoce placentyjskiej, C-owi polecono zdjąć plan portu i okolicy, z czego się wywiązał tak znakomicie, że ściągnął na siebie uwagę i zasłużył na względy gubernatora New-Foundlandu, Graves'a. W końcu r. 1762 C. powrócił do Anglii i zaślubił tam pannę Elżbietę Batts, bardzo miłą i godną miłości kobietę, ale już w 1763 znowu był wysłany do New-Foundlandu, dla zdjęcia planów wysepek Saint Pierre i Miquelon, ustąpionych przez Anglików Francuzom. Spełniwszy to, przybył znowu do Anglii, lecz już w roku następnym po raz trzeci puścił się w podróż z pierwszym swym protektorem, Palisserem, który był zamianowany kommodorem i gubernatorem New-Foundlandu. Tam C. od r. 1764 do 1767, stale zajęty był jako inżynier marynarki, zimą jedynie zaglądając do Anglii. W tym czasie miał sposobność zwiedzić i zbadać wnętrze wyspy, a w r. 1766 obserwował zaćmienie słońca, którego opis umieściwszy w „Philosophical Transactions" królewskiego towarzystwa w Londynie, dał wysokie o zdolnościach swoich wyobrażenie. To też kiedy w 1769 Towarzystwo królewskie postanowiło wysłać ekspedycyę naukową na morza południowe dla obserwowania przejścia Wenery przez tarczę słoneczną, dowództwo jej, którego Dalrymple przyjąć nie chciał, powierzono C-owi. Zamianowano go kapitanem okrętu Endevaour, na którym w towarzystwie astronoma Greena, botanika Banksa, oraz wielu innych uczonych, 30 lipca 1768 udał się C. z Londynu do Plymouth, a stamtąd, puściwszy się dalej 26 sierpnia, 26 stycz. 1769 okrążył przylądek Horn, przepłynął mimo archipelagu Pomotu, odkrytego przez Bougainville'a, i w d. 13 kwietnia przybył do wyspy Taiti, gdzie obrał sobie miejsce dla swych obserwacyj astronomicznych, które w d. 3 czerwca odbyły się z powodzeniem zupełnem. Znów rozwinąwszy żagle 13 lipca, zwiedził i zbadał wyspy okoliczne, które na cześć Towarzystwa królewskiego nazwał Archipelagiem Towarzystwa (Society); stamtąd zwróciwszy się ku południowi, odkrył wyspę Rurutu w grupie Tuhuai; a potem, płynąc dalej na zachód, 8 października dotarł do Nowej Zelandyi, odkrytej przez Van Diemena, lecz do owego czasu uważanej po-

Digitized by Google

wszechnie za południową część lądu australskiego. Od października 1769 do marca 1770 opłynął w koło cały archipelag i, odkrywszy cieśninę, od imienia jego później nazwaną, przekonał się, że Nowa Zelandya składa się z dwóch wielkich wysp, a z Australią nie ma żadnej łączności. Następnie odkrył wyspę Rakiuru, a dążąc dalej ku północy, przybył 19 kwietnia pod 37° 58′ szerokości południ. do wschodniego wybrzeża Australii, którego przed nim nie oglądał żaden z Europejczyków, i objął je w posiadanie W. Brytanii, nazwawszy Nową Walią południową. Płynąc ciągle wzdłuż tych nieznanych brzegów ku północy i walcząc ze skałami niebezpiecznemi, między lądem a Wielką Barryerą koralową (Great Barrier Riff), dotarł wreszcie do przylądka York, przepłynął pomiędzy nim a wyspą ks. Walii, cieśniną, która dziś od okrętu jego zowie się Endeavourską, dostał się do Batawii i wypocząwszy tam półtora miesiąca, dookoła

Fig. 97. Cook Jakób.

Afryki d. 11 marca 1771 r. wrócił do kraju. Podróż C-a trzyletnia obudziła podziw powszechny, tak ze względu na energię jego, z jaką przezwyciężał wszelkie trudności, z których wyszedł z okrętem skołatanym prawie zupełnie i ledwie z połową załogi, jak na obfitość i dokładność zebranych wiadomości naukowych.—Niemniej sławną i ważną była druga wyprawa C-a, którą mu powierzono dla sprawdzenia, czy istnieje wielki ląd południowy. Postawiony na czele dwóch okrętów: Resolution, którym on sam dowodził, i Adventure pod komendą Fourneaux, w towarzystwie astronomów Wales'a i Bayleya, oraz przyrodników Jana Reinholda i Jerzego Forstera, wyruszył r. 1772 w podróż naukoło świata, w kierunku z zachodu na wschód. Z Captownu puściwszy się ku południowi, 1773 16 stycznia dostał się poza południowe koło polarne aż pod 67° 5′ szerokości. Zatrzymany w dalszej drodze przez lody, odbiwszy się wśród mgły od Adventure'a, skierował się ku Nowej Zelandyi, i znalazł tam ten okręt, którego komendant, Fourneaux, zbadał był brzegi ziemi Van Diemena. Dawszy wytchnąć przez jakiś czas swojej załodze i uzupełniwszy swe studya etnograficzne i hydrograficzne nad tą krainą, znowu się puścił na południe i dotarł aż do 71°10′ szerokości, gdzie stojące w ogromnej massie lody dalszą przed nim drogę zatamowały, z Adventurem zaś, odpędzonym odeń przez burzę, już się w tej podróży nie spotkał. Tak spełniwszy dane mu polecenie, krążył C. potem r. 1774 po Oceanie W.: zwiedził wyspy Towarzystwa, Tuamotu, Markizy, Tonga, zbadał Nowe Hebrydy, odkrył Nową Kaledonię oraz wyspy Herweya, które przez długi czas zwane były wyspami Cooka; wreszcie postanowił zwiedzić Ziemię Ognistą i dnia 20 listopada zarzucił kotwicę w miejscu, które nazwał Cieśniną Bożego Narodzenia (Christmas sound); w kilka dni potem, przepłynąwszy około przylądka Horn i przez cieśninę Mair, dobił do stałego lądu. Następnie odkrył Południową Georgię, Południowa Thule i Ziemię Sandwich (r. 1775). D. 19 marca dopłynął do przylądka Dobrej Nadziei, d. 30 lipca wylądował w Portsmouth, straciwszy w tej trzyletniej podróży nie więcej nad 4 ludzi. Wyniki tej drugiej wyprawy C-a były niezmiernie ważne: dzięki jemu, nie tylko rozstrzygnięte zostały kwestye geograficzne wielkiej doniosłości, jak np. co do istnienia wielkiego lądu antarktycznego i przewagi na kuli ziemskiej ziemi suchej nad wodą, nie tylko wielki postęp się odbył w kartografii Oceanu Wschodniego; ale nadto jeszcze zwyczaje i obyczaje tubylców i płody przyrodzone krajów, odkrytych lub tylko odszukanych przez niego, doczekały się dokładnego opisu. Za te zasługi król zamianował C-a kapitanem, a królewskie Towarzystwo londyńskie, udarowawszy go złotym medalem, zaliczyło w poczet swych członków. Nie spoczął jednak dzielny żeglarz na laurach, gdy bowiem w tymże czasie parlament angielski wyznaczył 20 000 f. st. nagrody temu, kto zdoła odkryć przejście przez morze Północne Lodowate z Oceanu Atlantyckiego na O. Spokojny, C. podjął się tego zadania i w r. 1776 d. 12 lipca w trzecią podróż z Plymouth wyruszył na okręcie Resolution. Opłynąwszy przylądek Dobrej Nadziei, gdzie naścignął go drugi okręt, przeznaczony do tej wyprawy (Discovery), znalazł wkrótce, odkrytą dawniej przez Crosete'a, lecz jeszcze nie nazwaną, wyspę, której nadał imię księcia Edwarda; w r. 1778 zwiedził wyspę Kerguelen, Nową Zelandyę, Tasmanię i wyspy Herweya; spędził kilka miesięcy na wyspach Przyjacielskich, potem popłynął do Taiti, odkrył wyspę Christmas, dostał się na archipelag Hawai, który na cześć protektora swojego, lorda Sandwich, nazwał archipelagiem Sandwicha, ale zbadanie jego odłożył na czas późniejszy. D. 7 marca 1778 r. dotarł do brzegów zach. Ameryki Północnej, i wzdłuż nich płynąc dalej na północ, poodkrywał i ponazywał różne odnogi oraz wyspy; okrążył półwysep Alaskę i zarzucił kotwicę u zachodniego jego krańca, który nazwał przylądkiem księcia Walii, wreszcie przepłynął przez

Digitized by Google

cieśninę Berynga, ale na morzu Lodowatem, na wysokości Icy Cap (przylądka Lodowego) pod 70°44′ szerokości północnej, został zatrzymany przez lody i cofnąć się musiał na wyspy Sandwich, gdzie d. 17 stycznia r. 1779 zarzucił kotwicę w zatoce Karakakao na wyspie Hawai. Krajowcy przybycie C-a powitali z wielką radością i z początku bardzo życzliwie zachowywali się względem Anglików; król ich nawet, na znak przyjaźni, zamienił się z C-iem nazwiskiem, mimo to wszakże ciągle się dopuszczali kradzieży. Anglicy zrazu znosili to dosyć cierpliwie, lecz gdy nareszcie przyjaciele ci skradli im łódź okrętową, C. postanowił zwabić na swój okręt, bądź króla, bądź też którego z dostojników, i póty go trzymać w zakładzie, póki łódź nie będzie zwrócona. W tym celu, z towarzyszami swymi, Kingiem i Philipsem, udał się z okrętu do króla i uprzejmie zapraszał go do siebie. Król zaproszny przyjął; lecz najulubieńsza z żon jego błagała go, żeby nie szedł na okręt; lud przyłączył się do niej, odgrażając się, że jeżeli nie odstąpi od swojego zamiaru, to będzie gwałtem zatrzymany. C. tedy, unikając niebezpiecznego zajścia, więcej już nie nalegał, i wyruszył z powrotem ku zatoce, gdzie tymczasem zaszły groźne wypadki: łodzie angielskie, którym polecił był, aby nie pozwalały wymykać się stamtąd czółnom wyspiarzy, gdy ci chcieli uciekać, dały ognia, od którego poległ jeden z dowódzców. Wieść o tem wnet się dostała do osady, w której król mieszkał; wyspiarze uzbroili się we włócznie i kamienie i puścili się w ślad za C-iem, który, obskoczony przez nich z pogróżkami, wystrzelił naprzód na wiatr dla postrachu, a gdy mu na to kamieniami odpowiedziano, dał drugi strzał, już do tłuszczy, i położył trupem jednego z Hawajczyków. Zapaliła się więc pomiędzy wyspiarzami a załogą okrętową walka zaciekła, którą C. z czterema majkami życiem przypłacił (d. 14 lutego 1779); ciało jego porwano i ukryto, a lubo później przyszło do porozumienia się wzajemnego, po długich jednak pertraktacyach, prośbach i groźbach zdołano ledwie tylko część większą kości kapitana odebrać, które d. 21 lutego pogrzebiono ze zwykłemi honorami. Po śmierci C-a dowództwo nad wyprawą objął Clerke, towarzysz jego w dwóch poprzednich podróżach, a gdy i ten zmarł na Kamczatce, Gore, stanąwszy na jej czele, odprowadził ją d. 4 października 1780 r. do Anglii.—C. należy do rzędu najsznakomitszych żeglarzy odkrywców; podróżom jego zawdzięczamy pierwsze wiarogodne wiadomości o Oceanii, Australii, północno-zachodnich brzegach lądu amerykańskiego, o morzu Berynga i Antarktycznem; obok tego zaś oddał on ogromne usługi hydrografii, etnografii, naukom przyrodniczym, oraz medycynie żeglarskiej. Pozostała po nim wdowa z sześciorgiem dzieci, która go przeżyła o lat pięćdziesiąt, miała od króla, Jerzego III, wyznaczoną sobie pensyę roczną. Dziennik pierwszej podróży C-a wydał Hawkesworth (Londyn 1773 roku, 3 tomy); drugą opisał samże C. p. t. „A Voyage towards the South Pole and round the world, performed in his Majesty's ships the Resolution and Adventure in the years 1772, 1773, 1774 and 1775“ (tamże 1777 2 tomy); opis trzeciej uzupełnił aż do jego zgonu i wydał King (tamże 1784, 3 tomy). Oprócz tego ogłosił C. w „Philosophical Transactions“ kilka rozpraw, jak: wspomniana już wyżej o zaćmieniu słońca, obserwowanem na Newfoundlandzie; o przypływie i odpływie na Oceanie Wielkim; o zachowaniu zdrowia w długich podróżach morskich—i inne. Ważnym przyczynkiem do drugiej podróży C-a jest dzieło Forstera „A voyage round the world itd.“ (Londyn 1777, 2 tomy). — Bibliogr.: Barow „Life of C.“ (Londyn 1860); Steger „Cooks drei Reisen um die Welt“ (3 wyd. 1874, 2 t.).

Cook Elżbieta (* 1818 r. w Londynie — † 1889 w Wimbledon), poetka angielska, córka kupca z Southwark. Utwory jej: „Melaia and other poems“ (1838) i „Poems“ (4 t., 1846—53), były bardzo poczytne, lubo nie odznaczają się ani wielką głębokością uczucia, ani oryginalnością. Zbiorowo wyszły p. t. „Poetical works“ (1874).

Cook, nazwa wielu gór, rzek, miast, wysp, cieśnin i zatok, którą uczczono pamięć słynnego podróżnika angielskiego, z tych ważniejsze: 1) **C.** Mount C., u miejscowej ludności Ahorangi, najwyższy szczyt Alp Nowozelandzkich, na południowej wyspie Nowej Zelandyi, pod 43° 40′ sz. pd., bliżej zachodniego wybrzeża. Najwyższy punkt tej rozległej i gałęzistej masy górskiej wzniesiony jest 12 349 stóp nad p. m., zbocza jej pokrywają olbrzymie lodowce aż do linii 1 370 m. nad p. m.; z nich spływają liczne strumienie, które na wschodnim stoku dają początek znacznej rzece Waitangi. Górę samą i jej okolicę zbadał po raz pierwszy Haast w 1862 r., a wierzchołka jej dosięgnął w r. 1882 duchowny anglikański W. S. Green.—2) **C.** cieśnina, oddzielająca północną wyspę Nowej Zelandyi od południowej; południową jej granicę stanowi linia, łącząca przylądki Campbell i Palliser, a północną przylądki Farewell i Egmont; szerokość w najwęższem miejscu 22 km. Wybrzeża cieśniny poszczerbione są mnogiemi zatokami i usiane skalistemi wyspami, stąd żegluga wymaga czujności i dobrej znajomości miejscowych warunków. Lina telegraficzna podmorska, założona w cieśninie, łączy miasta Wellington i Blenheim.—3) **C.** (C.-Sund), odnoga Oceanu Wielkiego na południowym brzegu Alaski, wrzyna się głęboko w ląd, oddzielając półwysep Kenai od pnia lądowego.—4) **C.** (C. North Cape), u miejscowej ludności Irkaipi, przylądek na północo-wschodzie Syberyi na m. Lodowatem Północnem, wprost wyspy Wrangla. 5) Cook'a Archipelag na Oceanie Wielkim, ob Herwey'a wyspy. 6) C-a cieśnina w Morzu Beryngskiem, między lądem stałym a wyspą Nuniwok; przepłynął ją Cook w 1778 r., ale dla mgły nie mógł ani lądu, ani wyspy dojrzeć.—7) **C.** hrabstwo w australskiej prowincyi Queensland, na wybrzeżu Oceanu Wielkiego. And. S.

Cooke Jan Esten (* 1830 w Wincester — † 1888 w Boyce), pisarz amerykański, z zawodu adwokat. Porzuciwszy adwokaturę, oddał się piśmiennictwu i w krótkim czasie dał się poznać jako au-

Digitized by Google

tor powieści, osnutych na tle życia i dziejów stanu Wirginii, jak np.: „Leather stocking and silk“ (1853); „The Virginia comedians“ (2 tomy, 1855); „The last of the foresters“ (1856 r.); „Henry St John“ (1858) i t. d. — Podczas wojny domowej walczył (1861 — 65) po stronie Stanów Południowych, jako oficer sztabowy przy generale Stuarcie. Walka ta dostarczyła mu wątku do kilku nowych powieści, jak np.: „Surrey of Eagle's Nest“; „Waring of the Gray“ i t. d. Oprócz tego napisał: „Virginia, historical and social“ (1859), oraz życiorysy generałów Jacksona (1866; nowe wydanie 1876) i Lee (1871, nowe wyd. 1887).

Cookstown, miasto w irlandzkiej prowincyi Ulster, hrabstwie Tyrone, nad rzeką Ballinderry, założone w 1873 roku, składa się właściwie z jednej długiej a szerokiej ulicy, jest osadą fabryczną, szybko wzrastającą; posiada przędzalnie lnu i konopi, oraz fabryki płótna (batyst irlandzki); 4 800 m-ców. And. S.

Cooktown, miasto na wschodniem wybrzeżu australskiej prowincyi Queensland, pod 15° 30′ sz. pd., przy uściu rzeki Endeavour, jest portem dla leżących w głębi osad górniczych, dostarczających złota i cyny, dla tego też łączy się z niemi drogą żelazną (Palmerville, Maytown). Założone w 1873 roku, liczy dziś około 3 500 m-ców, którzy trudnią się handlem, uprawą trzciny cukrowej i rybołówstwem. And. S.

Coom albo Comb, miara objętości angielska, jest połową kwartera (quarter) i zawiera 4 bussle (bushels); wyrównywa 145. 39462 litrom czyli kwartom warszawskich.—Dawniejszy C., dotąd używany w Stanach Zjednoczonych = 140. 95 litrów. S. K.

Coomans, ob. Campen Jakób.

Coomans Jan Baptysta, polityk i publicysta belgijski (* w Brukselli w 1813 r.). Zostawszy adwokatem, był od 1835 r. współpracownikiem wielu dzienników klerykalnych. Jako deputowany był w izbie zawziętym przeciwnikiem partyi liberalnej. Wydał Historyę Belgii w 1836 r. Napisał także studyum Communes belges (1846) i kilka romansów nie pozbawionych zalet. Był redaktorem i wydawcą dziennika La Paix, organu klerykalnego. — „Gr. Encycl.“ Ladmiraulta (tom 12 ty, 875). A. O.

Coomans Piotr Olivier Józef, malarz belgijski (* 1816 r. w Brukselli — † 1889 w Boulogne sur-Mer.), kształcił się od r. 1832 w Gandawie pod Kasselaerem, a następnie w Antwerpii pod kierunkiem Keysera i Wappersa. Pierwsze powodzenie zjednały mu obrazy historyczne: „Zdobycie Jerozolimy przez Krzyżowców“; „Bitwa pod Askalonem“. Towarzyszył w wyprawie algierskiej Francuzom, a z tego czasu pochodzą: „Taniec kobiet arabskich“; „Krajobraz z pod Konstantyny“. Po powrocie wykonał wielki obraz; „Pogrom Atylli na polach Catalaunum“ (1848), odznaczający się wyborną kompozycyą i silnym kolorytem; znajduje się w ratuszu w Brukselli. W muzeum tamże piękny obraz C-a „Puhar przyjacielski“; po podróży do Włoch, Turcyi i Krymu odmalował „Bitwę nad Almą“. Podróże do Włoch sprawiły, że do historyi starożytnej sięgnął po przedmioty do obrazów, lecz bez powodzenia. Z tej epoki są: „Ostatnie dnie świetności Pompei“, „Fryne“, „Glycera“, „Lukrecya“, „Sen“. W. G.

Cooper. 1) C. rzeka w Australii, powstaje z połączenia dwóch strumieni, biorących początek w środkowej części prowincyi Queensland, a mianowicie Barcoo, czyli Victoria River, i Thomson R. Pierwsza przychodzi od wschodu, gdzie ma źródła na północnych stokach wyniosłości Pluto, druga zaś z północy, z okolic wyniosłości Walker; obie zlewają się pod 25° 15′ sz. pd., tworząc rzekę C., która wkrótce rozdziela się na mnóstwo ramion, jednoczy je później powyżej fortu Wills i wchodzi do prowincyi Australii Południowej. Tu rozgałęzia się na dwie główne części: zachodnia pod nazwą Barcoo, albo C., wpada do bezodpływowego jeziora Eyre, południowa zaś, pod nazwą rzeki Strzeleckiego, kończy swój bieg również w bezodpływowem jeziorze Białem (Lake Blanche). Rzeka C., z wyjątkiem źródłowych swych okolic, ma charakter stepowy i stepowe, a miejscami nawet pustynne, przepływa krainy. Zapas wody bardzo niestały i wogóle ubogi; niekiedy rzeka w niższym biegu zupełnie wysycha, tak, że w głębszych miejscach koryta powstaje szereg kałuż bez żadnego z sobą związku. Stąd też pomimo znacznej swej długości (około 1 600 km.) nie ma znaczenia, ani dla bujniejszego rozwoju roślinności, ani tem bardziej dla żeglugi. Obszerne dorzecze badali pierwsi: Landsborough w 1862 r. i Intyre w 1865 r.—2) C., rzeka w stanie Karoliny Południowej Unii Północno-Amerykańskiej, która w połączeniu z rzeką Ashley tworzy przy uściu obszerną i bezpieczną, 3 km. szeroką, a 8 km. długą, zatokę Oceanu Atlantyckiego; leży nad nią większe miasto Charleston. Systemat tych rzek zostaje w połączeniu kanałowem z sąsiednią rzeką Santee River. And. S

Cooper Ashley, ob. Shaftesbury.

Cooper Sir Astley Paston (* d. 23 sierpnia r. 1768 w Brooke hr. Norfolk — † w Londynie dnia 12 lutego r. 1841), najznakomitszy chirurg angielski w. XIX. Naukę rozpoczął w Londynie (1784) w szpitalu św. Tomasza, głównym przewodnikiem jego był wtedy Cline (ob.), w którego domu zamieszkał; ta ciągła zażyłość ze słynnym anatomem i chirurgiem bardzo korzystnie oddziaływała na zdolnego młodzieńca, chciwego wiedzy; nadto mistrzem jego był też wielki J. Hunter. Zimę 1787 spędził C. w Edynburgu; w 1789 roku został demonstratorem anatomii w szpitalu św. Tomasza, a w 1791 r. Cline powierzył mu zastępczo część swoich lekcyj. W roku następnym C. udał się do Paryża, by kształcić się dalej pod przewodem Desault'a (ob.) i Chopart'a (ob.), lecz, wskutek niepokojów rewolucyi, musiał szybko opuścić stolicę Francyi. Powróciwszy do Londynu, został profesorem anatomii przy „Surgeons Hall“, a w roku 1800, po stryju swym, Wilhelmie, objął posadę chirurga w „Guy's Hospital“. W czasie tym zajmował się także gorliwie doświadczeniami na zwierzętach, oraz anatomią opisową i porównawczą.

Digitized by Google

W r. 1805 należał do założycieli król. Tow. medyko-chirurgicznego i w tymże roku wykonał, przed nim nie robione jeszcze nigdy, podwiązanie tętnicy szyjowej (Carotis communis) z powodu anewryzmu (ob.); tym razem wynik operacyi był ujemny, za to, gdy ją na innej osobie we trzy lata później wykonał, wynik był w całej pełni zadawalniający. Sława dzielnego chirurga, który tymczasem ogłosił też kilka prac bardzo cennych, wzrastała z dniem każdym, a praktyka stawała się olbrzymią; bywały lata, w których miewał przeszło 20 000 funtów sterlingów dochodu. W roku 1813 kr. kollegium chirurgiczne powołało go na profesora anatomii porównawczej, lecz już po dwu latach C. ustąpił z tej katedry dla braku czasu, pochłanianego przez inne liczne zajęcia. Po bitwie pod Waterloo, na pomoc licznym rannym wysłał do Brukselli swym kosztem spory zastęp uczniów i asystentów swych. W roku 1817 podwiązał z powodu anewryzmu pień aorty brzusznej; śmiałość ta niesłychana, na którą się żaden chirurg przed nim nie zdobył jeszcze, nie ocaliła jednak życia chorego, który po dniach dziesięciu umarł. W roku 1821 wykonał znów operacyę, maleńką i łatwą wprawdzie, ale dla niego samego korzystną, wyciął bowiem niewielkiego kaszaka (ob.) na głowie króla Jerzego IV, za co otrzymał tytuł barona i został następnie pierwszym chirurgiem królewskim (Sergeant Surgeon); to samo stanowisko zajmował też przy następnym królu, Wilhelmie IV. W początku roku 1825, z powodu nadwątlonego zdrowia, zaprzestał swych odczytów w szpitalu św. Tomasza; skorzystał z tego „Guy's Hospital" i nakłonił go do założenia przy nim również szkoły chirurgicznej; gdy C. skłonił się ku temu, dzięki jemu szkoła wnet zakwitła, chociaż w niej rzadko i przygodnie tylko miewał odczyty; przestał też w szpitalu tym ordynować, pozostał jednak do śmierci chirurgiem-konsultantem. Przez ulepszenie sposobów badania, wynikającą stąd większą pewność rozpoznawania choroby, uproszczenie metody leczenia, szczególniej operacyjnego, C. bardzo przyczynił się do rozwoju pomyślnego chirurgii swojego czasu i do dziś dnia pod wielu względami za wzór służyć może jeszcze. Profesorem był niezrównanym; jasność i prostota wykładów jego porywały uczniów, mogących z pełną wiarą słuchać słów mistrza, znanego ze swej prawdomówności i sumienności; nigdy przed nimi nie starał się ukrywać niepowodzeń swych, ani się też nie chełpił powodzeniem przedstawiał im wszystko szczerze, z prawdą zgodnie, pragnąc jedynie, by go pojęli należycie i korzyść rzeczywistą z nauk jego odnieśli. Jako badacz naukowy, słuszny podziw budził we wszystkich niezmierną i nad wyraz wszelki staranną a sumienną pracowitością, co też wszystkim pracom jego nadaje wartość stałą i rzeczywistą. Pisał tak samo, jak nauczał i badał. Dzieła jego, dalekie od wszelkiej błyskotliwości, są nieprzebraną kopalnią faktów i wniosków pouczających i należą do rzędu najlepszych, jakiemi się literatura chirurgiczna poszczycić może. Jeden im tylko zarzut poważniejszy bywa czyniony; że potężny indywidualizm mistrza panuje w nich zbyt wyłącznie, że C. podaje w nich tylko owoce własnego doświadczenia i własnej pracy, nie troszcząc się bynajmniej o to, co inni o tymsamym przedmiocie mówili; jeżeli to rzeczywiście za wadę poczytać można, to wynagradza on ją sowicie tem, że w pracach swych nie wdaje się w żadne polemiki, ani też w kucie teoryi i naciąganie do nich faktów przez siebie spostrzeganych. Prawdzie, którą się rządził uczony w swych odczytach i dziełach, był też wiernym i człowiek w codziennem pożyciu; charakter jego był pełen prawości, dobroci serca i uprzejmości dla wszystkich, dla tego też C. zjednywał sobie łatwo każdego, ktokolwiek z nim miał stosunki, a w swoim czasie „Sir Astley", obok księcia Wellingtona, był najpopularniejszym człowiekiem w Anglii i może więcej od niego na tę popularność zasługiwał. Chociaż ani jedna z prac C-a nie jest pozbawioną wartości, niektóre tylko tu przytoczyć możemy, pomijając wszystkie pomniejsze, ogłaszane w wydawnictwach peryodycznych. (Spis ich znaleźć można w Callisena „Med. Schriftsteller Lexicon" t. IV, str. 318 i t. XXVII, str. 143). 1) „The anatomy and surgical treatment of inquinal and congenital hernia" (Londyn 1804 in fol. tabl.; wyd. II tamże 1827 i 28, 2 tomy, tł. niem. Weimar 1833); 2) „The Anatomy and. surg. treatm. of crural and umbillical hernia" (Londyn 1807, tł. niem. Wrocław 1809); 3) wspólnie z uczniem swym, B. Traversem, C. wydał „Surgical essays" (Londyn 1818—19, 2 tomy; Filadelfia 1821; tłóm. niem. Weimar 1821; tł. franc. Paryż 1823); 4) „A treatise on dislocations and fractures of the joints" (Londyn 1822, tabl. 30 in 4-o; wyd. VI tamże 1842; Boston 1832, tł. niem. Weimar 1833); 5) „The lectures on the principles and practice of surgery" (Londyn 1824—27; 3 tomy wyd. przez F. Tyrella; Boston 1831; tłóm. niem. Weimar 1825 — 28); 6) „Illustrations of the diseases of the breast" (Londyn 1828, 2 cz. tabl. 9; tł, niem. Weimar 1836); 7) „Observations on the structure and diseases of the testis" (Londyn 1830, tabl. 24; wyd. II tamże 1841, przedr. amer. Filadelfia 1845, tłóm. niem. Weimar 1832—33); 8) zbiór odczytów jego wydał A. Lee p. n. „The principles and practice of surgery etc." (Londyn 1836; tłóm. niem. Kassel 1836 — 45 2 tomy, Erlangen 1845 tom 3-ci); 9) ostatniem dziełem było: „On the Anatomy of the breast" (Londyn 1840, 2 tomy; jest to właściwie przerobione i powiększone wyd. II dzieła pod nr. 6 wyżej podanego). W Paryżu wyszło w roku 1835—37 tłóm. dzieł C-a p. n. „Oeuvres chirurgicales complètes d' A. C." — Życiorys obszerny C-a wydał synowiec jego B. B. Cooper p. n. „The life of Sir A. C." (Londyn 1843, 2 tomy). Dr. J. P.

Cooper Samuel (* we wrześniu r. 1780—† w Londynie d. 2 grudnia r. 1848), chirurg angielski. Kształcił się w londyńskim szpitalu św. Bartłomieja, w r. 1803 został członkiem kr. kollegium chirurgów i rozpoczął wykłady; w r. 1813 wstąpił do służby wojskowej i był jako chirurg czynnym pod Waterloo; opuściwszy służbę, osiadł znów w Londynie i powrócił do dawnych zajęć; w r. 1827 wy-

Digitized by Google

brano go do zarządu kollegium chir., w którem później (1845) godność prezydenta piastował. Od r. 1831 do śmierci był chirurgiem szpitala uniwersyteckiego i w nim też chirurgii nauczał. Z dzieł jego, które swego czasu cieszyły się powodzeniem nielada, wymieniamy następne: 1) „Treatise on the diseases of the joints" (Londyn 1807; Boston 1808, Hanower 1811;—praca ta w r. 1806 otrzymała nagrodę Jacksona), 2) „First lines of Surgery" (Londyn 1807 i 6 wydań późniejszych); i 3) „Surgical dictionary" (tamże 1809, za życia autora 7 wydań przerabianych i powiększanych, obok nich tłómaczenia francuskie, włoskie i niemieckie, nadto kilka przedruków w Ameryce). Był zręcznym operatorem, gruntownie wykształconym chirurgiem i sumiennym profesorem, lecz obok spółczesnego, wielkiego współimiennika swego, A. Coopera (ob.), zajmował stanowisko drugorzędne.—Por. Leslie Stephan „Diction. of nat. biography" (XII, str. 148); „The Lancet" (r. 1848, II str. 746). Spis dzieł jego podaje Callisen w „Med. Schriftsteller-Lexikon" (T. IV, str. 332 i T. XXVII, str. 148). Dr. J. P.

Cooper Jakób Fenimore (* 1789 r. w Burlington — † 1851 w Cooperstown), powieściopisarz amerykański, jeden ze zdolniejszych naśladowców Walter-Scotta w romansie historycznym. Nauki szkolne pobierał w New-Haven, poczem w r. 1805 zaciągnął się do służby marynarskiej. Opuściwszy ją po pięciu latach, ożenił się w 1811 i osiadł w majątku ojcowskim Cooperstown nad jeziorem Otsego. To stałe miejsce pobytu opuścił na czas dłuższy w r. 1826, udając się w podróż do Europy, gdzie zwiedził Anglię, potem w Lyonie sprawował obowiązki konsula Stanów Zjednoczonych (1826 — 29), wreszcie, zwiedziwszy Drezno, Szwajcaryę i Włochy, w r. 1831 powrócił do kraju. Sprawozdanie z tej podróży zawarł w swoich „Gleanings in Europe" (6 t., New-York 1830 — 32). Treść do swoich licznych romansów czerpał C. albo w przeszłości osadników amerykańskich i w ich stosunkach z krajowcami, albo też w przygodach życia żeglarskiego, uprawiając w ten sposób jednocześnie romans historyczny i morski. — Oto szereg jego romansów; „Precaution" (1821 r.); „The spy" (1821), który stał się podstawą sławy C-a; „The pioneers" (1823); „The pilot" (1823 r.); „Lionel Lincoln" (1824 r.); „The last of the Mohicans" (1826), najlepszy ze wszystkich; „The prairie" (1827 r.); „The travelling bachelor" (1828 r.); „The red rover" (1828); „The wept of Wish-Ton-Wish" (1829); „Conanchet" (1829 r.); „The waterwitch" (1830); „The bravo" (1881); „The Heidenmauer" (1832); „The Headsman" (1833 r.); „The Monikins" (1835); „Homeward bound" (1838); „Home as found" (1838); „The Path-finder" (1840 r.); „Mercedes of Castile (1840 r.); „The Deerslayer" (1841); „The two admirals" (1842 r.); „Wing and wing" (1842); „Wyandotte" (1843); „Autobiography of a pockethandkerchief" (1843 r.); „Ned Myers" (1843); „Ashore and afloat" (1844 r.); „Miles Wallingford" (1844); „Satanstoe" (1845); „The Chainbearer" (1845); „The Redskins" (1846); „The crater, or wolkans peak" (1847 r.); „Oak openings" (1848); „Jack Tier" (1848); „The sealions" (1849) i „The ways of the hour" (1850). Były one tłómaczone na różne języki europejskie, niektóre nawet na perski („The spy" i „The pilot"). W polskiem tłómaczeniu znajdują się: „Szpieg" (Wilno r. 1829 i Warsz. r. 1830); „Ostatni Mohikan" (Wilno 1830 r.); „Pionierowie albo źródła Suskehanny" (Wilno 1832); „Stepy" (Wilno 1834) i „Krzysztof Kolumb" (Warsz. 1853). — Por.: Lounsbury „Biography of J. F. C." (Boston 1883).

Fig. 98. Cooper Jakób Fenimore.

Cooper Bransby Blake (* d. 2 września r. 1792 w Great Yarmouth [Norfolk]—† w Londynie 11 sierpnia r. 1853) chirurg angielski, bratanek Sir Astleya C a (ob.). Pierwotnie uczył się chirurgii przy szpitalu w Norwich, w r. 1811 przybył do Londynu i kształcił się dalej pod kierunkiem sławnego stryja swego. W r. 1812 wstąpił do służby wojskowej, odbył wojnę w Hiszpanii i w Kanadzie (1814), a powróciwszy do Anglii, oddał się na nowo nauce, w r. 1817 został prosektorem przy stryju swym, następnie wykładał anatomię w szpitalu św. Tomasza, a potem od r. 1825 w „Guy's Hospital", w tymże roku został chirurgiem wymienionego szpitala. Mieszkał w domu stryja i był stałym assystentem jego, tak przy operacyach, jak i przy pracach naukowych, często też zastępował go w praktyce prywatnej. Był chirurgiem bardzo dobrym, lecz obok wielkiego stryja zajmował stanowisko drugorzędne. Z prac jego godne uwagi są: 1) „Treatise on ligaments" (Londyn 1825, z 13 tablicami; jest to dopełnienie pracy A. Coopera o uszkodzeniach stawów; ob. wyżej N. 4); 2) „Lectures on Anatomy, intersparsed with practical remarks" (tamże 1829—32, 4 tomy z tablicami); 3) „Surgical essays. the result of clinical observations made at Guy's Hospital" (tamże 1833, z tablicami, tł. niem. Weimar 1837); oprócz tego napisał przytoczony już powyżej życiorys stryja swego, i wiele prac drobniejszych, pomieszczonych po

Digitized by Google

największej części w „Guy's Hospital Reports" (1836—1850), których był współzałożycielem. — Por. Callisen „Med. Schriftst.-Lexikon" (T. IV, str. 330 i XXVII, str. 147). Dr. J. P.

Cooper Tomasz Sidney, malarz angielski (* w 1803 r. w Canterbury). Początkowo samouk, zarabiał malarstwem dekoracyjnem i lekcyami rysunków. W 1827 r. udał się do Belgii pod kierunek Verboeckhovena, kształcąc się na najznakomitszych dziełach szkoły flamandzkiej, a szczególnie na obrazach zwierzętami ożywionych. W 1830 roku znalazł się w Anglii, gdzie zwrócił na siebie uwagę ogółu pracami wystawionemi w Londynie w galeryi na Suffolkstreet. Począł być odtąd malarzem cenionym i lepiej płatnym, odznaczał się zaś rysunkiem pełnym wyrazistości, starannem wykończeniem i harmonijnym kolorytem. Szczególnie zwracały uwagę jego owce. Najlepsze jego obrazy są: „Południe w lecie", „Wieczór letni", „Wieczór nad Tamizą", „Górale szkoccy z bydłem". W 1867 r. został członkiem akademii królewskiej. Wydał: „Drawingbook of animals and rustic groups, drawn from nature" (w Londynie 1833 r.) i „Beauties of poetry and arts" (tamże 1865), z własnemi illustracyami. W. G.

Cooperstown, wieś w hrabstwie Otsego, w stanie Unii amerykańskiej New-Jork, odległa o 96 km. na zachód od Albany, w malowniczem położeniu nad jeziorem, ulubione miejsce letnich wycieczek; ma przeszło 2 000 ludności. Tutaj mieszkał i życie swe zakończył sławny romansopisarz, Fenimore Cooper, którego ojciec założył i nazwał tę osadę, będącą dziś stolicą hrabstwa. *

Coornheert Dirck Volkertszoon, teolog i mąż stanu hollenderski (* 1552 w Amsterdamie —† 1590 w Gouda). Początkowo był miedziorytnikiem, ale zajmując się żywo kwestyami religijnemi, dla zgłębienia ich, postanowił, w trzydziestym roku życia, nauczyć się języka greckiego i łacińskiego, i tak dalece w nich postąpił, że przełożył i wydał dzieła Cycerona, Seneki i Boecyusza. Około r. 1566 był notaryuszem i sekretarzem miasta Harlem; ale za udział w walce przeciw tyranii Filipa II, został wtrącony do więzienia, potem skazany na wygnanie i na konfiskatę całego mienia. Po szczęśliwym wyniku powstania w prowincyach północnych, r. 1572 wrócił do kraju i przez niejakiś czas sprawował obowiązek sekretarza Stanów Hollenderskich przy Wilhelmie Orańskim, który powierzał mu najważniejsze sprawy państwowe. C. wsławił się głównie jako żarliwy i wymowny obrońca wolności sumienia: powstawał on gorąco przeciw wszelkim prześladowaniom, przez co naraził się wszystkim fanatykom, zarówno protestanckim, jak katolickim. Kilkakrotnie występował w dysputach publicznych z nietoleranckimi pastorami, którzy, nie mogąc zwalczyć jego argumentów, uzyskali u Stanów Hollenderskich wyrok, skazujący go na milczenie; lecz mówiły zań jego pisma, które wielki wpływ wywierały. Był on szczególniej przeciwnikiem bronionej przez Kalwina i Bezę doktryny o Predestynacyi, a skłaniał się ku poglądom Erazma Rotterdarmskiego, którego Parafrazy na język hollenderski przełożył. C. probował sił swoich i w poezyi („Rederijkerformen" i in.), lecz większą ma zasługę, jako znakomity prozaik, słusznie uchodzący za jednego z twórców jęz. literackiego Hollendrów. Z licznych pism jego najcelniejszem jest „Redekunst dat is wellevens kunst". Dzieła jego wyszły r. 1630 w Amsterdamie, w trzech tomach, a powtórnie 1632 w Gouda. Napisał on około 100 rozpraw, które wszystkie wymienione są w „Bibliotheca Belgica". *

Coote Karol, dowódzca wojskowy w Irlandyi († 1642 r.). W 1600 wylądował z armią Mountjoy'a w Irlandyi i wskutek zasług wojennych został mianowany w 1605 dożywotnim poborcą podatków w prowincyi Connaught. W 1620 r. został wice-prezydentem pr. Connaught, członkiem rady tajnej, a w 1621 r. baronetem irlandzkim. Kiedy wybuchło powstanie irlandzkie w 1641 r., C. wziął udział w jego uśmierzeniu. W czasie tego odznaczył się świetnemi czynami wojennemi, ale także i nadzwyczajną srogością. Był nawet obwiniony o zamiar wyrznięcia wszystkich katolików irlandzkich. — Zginął od kuli w potyczce pod Philipstown d. 7 maja 1642 r. — „Dict. of Nat. Biogr.", (t. XII, 156). A. O.

Coote Karol, earl of Mountrath, najstarszy syn poprzedniego († 1661 r.), był dowódzcą wojskowym w Irlandyi. W 1630 r. był wybrany na członka parlamentu z Leitrim. W 1641 r. wytrzymał oblężenie Irlandczyków, wkrótce potem rozbił Hugh O'Connora, tytularnego księcia Connaught i jego stronników, a w 1642 zdobył Galway. W r. 1643 był mianowany dożywotnim poborcą królewskich podatków w Connaught, a później lordem prezydentem tejże prowincyi. W 1649 r., będąc stronnikiem parlamentu w walce z Karolem I, wytrzymał w Londonderry oblężenie Irlandczyków, pozostałych wiernymi królowi i walczył z nimi pomyślnie pod Darry i Carrickfergus. Wojując ciągle ze stronnikami króla, był mianowany w 1652 r. komisarzem rzeczypospolitej w prowincyi Connaught. Poznawszy jednak po śmierci Cromwela, że sprawa królewska idzie w górę, posłał Artura Forbes do bawiącego w Brukselli Karola II z wyrażeniem uczuć wiernopoddańczych, tudzież z zaproszeniem do wylądowania w Irlandyi, przyrzekając mu pomoc w celu osiągnięcia tronu. Karol II wolał próbować szczęścia w Anglii, C. tymczasem opanował na jego rzecz Athlone, Droghedę, Limerick i Dublin. Za te usługi został w 1660 r. prezydentem prowincyi Connaught, otrzymał baronię Westmouth i tytuł earl'a of Mountrath. Później był jeszcze mianowany pułkownikiem pułku jazdy, jednym z wyższych sędziów irlandzkich (lord justice), generalnym poborcą podatków w Connaught i Thomond, tudzież gubernatorem hrabstw królowej (Queen's County). — „Dict. of Natur. Biogr." (t. XII, 157). A. O.

Coote sir Eyre (* 1726 — † w Madras 1783 r.), generał angielski; wstąpiwszy bardzo wcześnie do wojska, udał się r. 1754 do Indyj, brał udział w wyprawie przeciwko Surajah Dowlah i przy zdobyciu Kalkutty i Szandernagoru, oraz przyczynił

Digitized by Google

się skutecznie do głośnego zwycięstwa Anglików pod Plassey; zamianowany podpułkownikiem w r. 1759, służył dalej w Madrasie i pobił na głowę hrabiego Lally pod Wandewash (1760), co utrwaliło ostatecznie panowanie Anglików w Indyach, zwłaszcza, że roku następnego C. zdobył jeszcze Pondichery. Wróciwszy do Anglii w r. 1765, C. otrzymał stopień pułkownika, a w r. 1768 obrany został posłem do izby gmin przez m. Leicester; w r. 1769 udał się znów do Indyj jako naczelny wódz prezydencyi Madrasu, ale, nie mogąc się zgodzić z gubernatorem, wrócił po roku do Londynu; zamianowany w r. 1777 naczelnym wodzem armii indyjskiej, pojechał do Kalkutty w r. 1779, odniósł świetne zwycięstwo pod Porto Novo, tem świetniejsze, że przeciwko 40 000 wojska Hajder-Alego mógł zaledwie postawić 2 070 żołnierzy europejskich i 6 000 krajowych, zdobył następnie szturmem Parambakam i, pobiwszy jeszcze w pięciu spotkaniach Hajder-Alego, stłumił zupełnie powstanie Hindów. Zapadłszy na zdrowiu (1783), wrócił do Madrasu i tam umarł. r.

Coote sir Eyre (* 1762—† około 1824), generał angielski; brał udział we wszystkich prawie bitwach podczas kampanii amerykańskiej (1776—1798); wzięty do niewoli przy kapitulacyi Yorktownu, wrócił do Anglii r. 1783; w 1793 służył w Indyach; w r. 1798 otrzymał stopień generała majora i ważne dowództwo miasta Dover; ciężko ranny podczas wyprawy na brzegi niderlandzkie, dostał się do niewoli francuskiej, a uwolniony przy wymianie jeńców, wrócił na swoje stanowisko do Dover; w 1799 brał udział w niepomyślnej wyprawie na Helder; w r. 1800 był w Egipcie i po świetnych manewrach zdobył Aleksandryę (1801); wróciwszy do Anglii, otrzymał mandat do Izby gmin, a w r. 1809 został zamianowany drugim dowódzcą wyprawy na Walcheren. Tymczasem spostrzeżono, że C. zaczyna cierpieć na umyśle, a gdy obłęd się wzmógł, stawiono go przed lordem majorem Londynu, jako winnego obrazy przyzwoitości publicznej (1814); wyznaczona przez księcia Yorku komisya z trzech generałów skontrolowała chorobę C-a i wykreśliła go z kadrów wojskowych. r.

Copaifera L. Kopaiwa, balsamowe drzewo. Rodzaj roślin z rodziny brezylkowatych (*Caesalpineae*), gromady *Copaiferae*. Są to drzewa bez kolców, o liściach skórzastych, naprzemianległych, złożonych z jednej lub kilku (do 10) par listków. Kwiaty drobne, najczęściej białe, ułożone w grona lub kłosy, proste lub złożone, mają okwiat pojedyńczy, czteroumiarowy i 8—10 pręcików; owoc—strąk jednonasienny. Należy tu 12 gatunków, rosnących w krajach zwrotnikowych, z nich 10 amerykańskich i 2 afrykańskie. *C. officinalis* L. (K. balsamowa), rośnie w Gujanie, w nadbrzeżnych krajach Wenezueli i Kolumbii do Panamy i Trinidadu, zbliżona do niej *C. guianensis* Desp., wysoka na 10—13 metrów, rośnie w Gujanie francuskiej i hollenderskiej, również w północnej Brazylii; *C. Langsdorfii* Desp. z Brazylii i *C. coriacea* Mart., z Brazylii wschodniej. Wszystkie cztery dają przy nadcięciu balsam kopaiwa (ob.), znany u krajowców pod nazwą takama haka, używany w medycynie. *C. bracteata* Beuth. z Indyj zachodnich daje drzewo amarantowe. Wł. M. K.

Fig. 99. Copaifera.

Copaiva, ob. Copaifera.

Copalin (mineral.), kopal rodzimy; natrafia się wśród glin trzeciorzędowych w Highgate Hill pod Londynem; według Johnstona odpowiada on wzorowi $C_{40}H_{66}O$. Często też w zbiorach mineralogicznych spotykamy kawałki kopalu, zamieszczone tam pod nazwą bursztynu. K. J.

Copan, wieś w południowo-zachodniej części rzeczypospolitej Honduras, ze słynnemi ruinami z czasów przed-kolumbowskich. Ruiny te są najstarszym zabytkiem cywilizacyi staro-amerykańskiej, a składają się głównie z ogromnych posągów ludzkich monolitowych, z których przed każdym stoi ołtarz ofiarny. Według Schmidta, C. już w czasach odkrycia Ameryki był opuszczonem siedliskiem kultu religijnego. Wszelkie cechy pomienionych zabytków świadczą o bardzo starożytnem ich pochodzeniu, w ogólności zaś należą one do rzędu najdawniejszych w całej Ameryce.—A. Stübel i Dr. J. Schmidt „Die Steinbildwerke von C. und Quirigua" (Berlin 1883, 20 tablic z tekstem). Plan C-u przedstawił na kongresie amerykanistów w Paryżu r. 1890 Marcel Daly. *

Cope Karol West, malarz angielski (* w Leidzie 1811 r.). Synem był krajobrazisty Karola C. Wykształcił się w Akademii Londyńskiej w 1831, odbył podróż do Włoch, a 1836 roku osiadł stale w Londynie. Obrazy jego historyczne i potoczne odznaczają się wyborną charakterystyką i dobrym kolorytem. Najlepsze z nich są: „Ostatnie chwile kardynała Wolseya", „Rodzina święta". „Sen Miltona", „Franciszka i Paolo", „Matka flamandska", „Dzieci Karola I", „Shylock i Jesika", „Otello opowiadający swoje przygody", „Kapitan Cameron witany po powrocie z podróży po Afryce", „Dobry pasterz". W latach 1845 do 1866 C. pracował nad wykonaniem wielkich fresków w korytarzach izby lordów; przedmioty do nich wzięte są z historyi

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

walk wewnętrznych w Anglii. Freski należą do najlepszych prac tego rodzaju w malarstwie tegoczesnem, odznaczają się bowiem dramatycznym nastrojem. W izbie lordów wymalował też artysta sceny z historyi orderu podwiązki. W. G.

Cope Edward Drinker, przyrodnik amerykański, głównie paleontolog (* w 1840 r. w Filadelfii); po odbyciu studyów przyrodniczych i lekarskich na Uniwersytecie Pensylwańskim udał się na dalsze studya do Europy. Od 1865—67 był profesorem umiejętności przyrodniczych w kollegium Harvarda w Filadelfii, oraz sekretarzem tamtejszej akademii umiejętności. Zostawszy następnie paleontologiem rządowym Stanów Zjednoczonych, badał, bądź z Wheelerem i słynnym geologiem Haydenem, bądź sam, rozległe obszary Ameryki północnej. Rezultatem tej pracy był zbiór olbrzymi szczątków zwierząt zaginionych, który posłużył mu za materyał do znakomitych jego studyów paleontologicznych. Nauka winna mu bardzo wiele, jest on bowiem jednym z najcelniejszych żyjących paleontologów, który niezmiernie rozszerzył wiadomości nasze o zwierzętach zaginionych, opisał mnóstwo ich rodzajów i gatunków, ustanowił nowe rodziny i rzędy, jakie żyły szczególniej w okresie kredowym i trzeciorzędowym. Prace swoje pomieszczał w rocznikach kommissyi geologicznej Stanów Zjednoczonych i w wielu innych czasopismach naukowych. Napisał też znakomity traktat o rybach i gadach nowszych. Obecnie jest członkiem amerykańskiej akademii narodowej umiejętności i wielu towarzystw naukowych w Ameryce i Europie. W 1879 r. otrzymał wielki medal złoty od towarzystwa geologicznego londyńskiego. Z Packardem wydaje znakomite czasopismo przyrodnicze: „American Naturalist". K. J.

Copeland Ralf, współczesny astronom angielski, obserwator w Greenwich. W 1868 obserwował przejście Mekurego przed tarczą słoneczną i obliczył drogi kilku komet, głównie jednak zajmuje się badaniami spektralnemi. W widmie wielkiej komety 1882 II odkrył kilka linij, zgodnych z liniami żelaza; odkrył również różne linie w widmie mgławicy Oryona i innych mgławic. Wraz z Borgenem oznaczył położenie gwiazd w pasie 0°—1° zboczenia północnego, zamieszczone w sławnym katalogu „Bonner Durchmusterung". Prace swoje ogłasza w pismach „Astronomische Nachrichten" i „Monthly Magazine", a w r. 1881—84 wydawał w Dublinie pismo astronomiczne „Copernicus". S. K.

Copepoda, ob. Widłonogie skorupiaki.

Copernicia Mart. Kopernicya. Rodzaj palm, liczący 6 gatunków, z krajów międzyzwrotnikowych Ameryki. Pień ich drzewny, mniej lub więcej wysoki, zakończony jest koroną z liści wachlarzowatych. Kwiaty obupłciowe lub mieszanopłciowe, drobne, zielonawe, mają kielich trójwrębny, koronę rurkową i 6 pręcików; jagody żółtawe, jedno-nasienne. *C. cerifera* Mart., rośnie w Brazylii, gdzie znana jest pod nazwą Carnauba; spotyka się i w Argentynie. Pień jej daje drewno bardzo twarde, żółto-różowawe z czarnemi żyłkami, bardzo poszukiwane do budowy. Młode liście wydzielają żółtawy wosk, tworzący blaszki, które opadają przy trzęsieniu drzewa tego. Wosku z karnauby używają na świece, lakiery i t. p. Stanowi on poważny przedmiot handlu. Prowincya Ceara sama zużywa go 850 000 kilogr. rocznie, a wywozi około 500,000 kil. Włókna idą na rozmaite przetwory, z rdzenia dobywają mączkę. Wł. M. K.

Fig. 100. Copernicia cerifera.

Copia w mitologii rzymskiej bogini obfitości, sypiąca wszelkie dary z rogu obfitości (cornu Copiae, porówn. z greo. κερας Αμαλθείας ob. Amaltea). Według Owidyusza był to róg półbeźka Acheloosa (ob.), ułamany w walce z Heraklesem o Dejanirę, który Najady, napełniwszy owocami i kwieciem, oddały C-ii; według innych, C. otrzymała go od Fortuny, z której istności się wyłoniła, i wspólnie z nią i z Abundancyą, szczególniej za cesarstwa, cześć odbierała.

Copiapit Haidinger. (mineral.). Minerał układu rombowego; kryształy jego—zwykle tabliczki sześciokątne, skutkiem przewagi płaszczyzn wierzchołkowych podstawowych; niekiedy w siarnistych skupieniach. Łupliwość podstawowa doskonała; c. wł. 2.14; tw. 1.5. Blask perłowy, barwa żółta, przeświecający. Wzór jego: $(Fe_2)_2S_5O_{21}+13H_2O$;

Digitized by Google

procentowo składa się z 33.54 tlenniku żelaza, 41.84 kwasu siarczanego i 24.52 wody; jest więc blaszkowym siarczanem tlenniku żelaza zasadowym. Znajduje się w Copiapó w Chile. K. J

Copiapó, urzędownie San Francisco de la Selva, główne miasto prowincyi Atacáma, w rzeczypospolitej Chile, po indyjsku Copayaipu, na prawym brzegu rz. C., 396 m. nad p. m. Powstało ono po odkryciu kopalni złota, r. 1707, na tem miejscu, gdzie się już dawniej znajdowała osada indyjska; w r. 1709 wyniesione do znaczenia Villa, w 1843 zaliczone do rzędu Ciudad, stało się stolicą prowincyi. Miasto, zabudowane w regularny czworobok, przerzynają wzdłuż cztery równoległe ulice, (z których przez leżącą najdalej ku północy prowadzi droga żelazna), a z niemi pod kątem prostym krzyżuje się około 20 ulic poprzecznych. U obu końców leżą przedmieścia: wschodnie składa się z nędznych chałup, zamieszkanych przez najuboższą warstwę ludności; zachodnie, przy dworcu drogi żelaznej—z wykwintnych i po części wspaniałych, otoczonych pięknemi ogrodami, domów bogaczy. Domy w C., ze względu na powtarzające się często trzęsienia ziemi, od których szczególniej w latach 1819, 1822 i 1859 miasto okropnie ucierpiało, są po większej części parterowe, głównie z drzewa i trzciny; mocno natomiast zbudowany piękny kościół parafialny, na głównym placu środkowym, gdzie także w r. 1851 wystawiono posąg żelazny Juana Godois, który w r. 1832 d. 19 maja odkrył kopalnie srebra Chañarcillo. C. ma liceum prowincyonalne, akademię górniczą, szkołę bezpłatną, bibliotekę publiczną, szpital, hospicyum, dom poprawy, teatr, hotele, oraz wiele zakładów przemysłowych, mianowicie: gisernie, hamernie, fabryki machin i t. p.; mieszkańców w r. 1884 liczyło 10 374. Położone w okolicy jałowej, C. rozkwit swój obecny zawdzięcza wspomnianym już kopalniom srebra w Charñacillo, odległem od niego o 80 km. na południe i połączonem z niem drogą żelazną; kopalnie te do niedawna przynosiły zyski ogromne, lecz ostatniemi czasy prawie całkiem się wyczerpały; dzisiaj główne bogactwo stanowią miedź i guano, w które obfituje cała okolica. W r. 1874 wywóz produktów kopalnianych wynosił 6 691 431 dolarów. Wywóz ten odbywa się przeważnie z założonego w r. 1842 portu Caldera, z którym C. łączy się drogą żelazną (60 km.), a także z Puerto de Carrizal i Huasco; własny port tego miasta, Puerto C., leżący od niego o 60 km. na zachód, nieco ku południowi od ujścia rzeki C., jest dosyć lichy i po otwarciu drogi żelaznej do Caldery upadł zupełnie. O 110 km. na wschód od C. w Andach argentyńsko-chileńskich znajduje się wulkan C., 6 000 m. wysoki. *

Copland Jakób (* w październiku r. 1791 w Deerness [na wyspie Orkadzkiej Pomona] — † w Londynie d. 12 lipca r. 1870) lekarz szkocki. Zapisał się na wydział lekarski w Edynburgu w r. 1811, ukończył go w 1815, jako doktor med.; następnie, przybywszy do Londynu, wstąpił na służbę do kompanii afrykańskiej, przebył rok jeden na Wybrzeżu Złotem, lecz, nie mogąc znieść klimatu tamtejszego, powrócił do Europy, podróżował w celach naukowych po Niemczech i Francyi, a w r. 1822 osiadł na stałe w Londynie i pracował tam jako ordynator w kilku szpitalach; w r. 1835 został docentem med. przy „Middlessex Hospital". W zawodzie literacko-naukowym także był czynnym, jako tłómacz i autor oryginalny, z prac jego wymienić wypada następne: 1) „Observations on the Symptoms and treatment of the diseased spine" (Londyn 1815); 2) „A. Dictionary of practical medicine" (Londyn 1832—1858, 3 tomy; wyd. ameryk. Filadelfia 1859, tł. niem. Berlin 1834—58; encyklopedyczne dzieło to opracował sam jeden); 3) „Of the causes, nature and treatement of palsy and apoplexy etc." (Londyn 1850, tegoż r. w Filadelfii); 4) „Drainage and Sewage of London and large towns etc." (tamże 1857); 5) „Forms complications, causes... of consumption and bronchitis" (Londyn 1866).—Por. Leslie Stephen „Diction. of nat. biography" (T. XII str. 171). Dr. J. P.

Copley Jan Singleton, malarz amerykański (* 1737 r. w Bostonie —† 1815 roku w Londynie). Pierwszego powodzenia doznał w r. 1760 wystawieniem w Londynie „Chłopca z wiewiórką". Od tego czasu stale przysyłał do Londynu, bądź portrety, bądź obrazy obyczajowe. W r. 1774 przyjechał do Anglii, odbył podróż do Włoch, a we dwa lata potem stale osiadł w Londynie. Widoczny od tego czasu w pracach C. wpływ włoski, wszakże widoczniejszy Raynoldsa i Gainsborougha, angielskich malarzów. W obrazach jego historycznych dostrzedz można całe szeregi głów portretowych. Z prac C a najlepsze są: „Śmierć lorda Chathama",—kompozycya ta składa się z 55 osób, a raczej portretów; następnie, „Zdobycie Gibraltaru", „Bitwa pod Trafalgar", „Śmierć Piersona", „Bitwa morska pod Camperdown", „Ucieczka Karola I z Hampton-Court". Z biblijnych obrazów najcenniejsze: „Prorok Eliasz" i „Samuel młody" jako-też „Narodzenie Pańskie". W. G.

Coppée Franciszek Edward Joachim (* 12 stycznia 1842 w Paryżu), współczesny poeta francuski. Nauki szkolne pobierał w liceum św. Ludwika, ale ich, dla słabości zdrowia, nie ukończył. Po wyjściu ze szkół otrzymał podrzędny urząd w ministeryum wojny, skąd w r. 1869 przeszedł do biblioteki Senatu. W r. 1872 otrzymał posadę archiwisty przy teatrze Comédie française; zrzekł się jej w r. 1884, kiedy został wybrany na członka akademii francuskiej. Zbiór swoich młodzieńczych liryk, które zwróciły na siebie uwagę wytrawnego i sumiennego krytyka, Sainte-Beuve'a, ogłosił drukiem p. t. „Le reliquaire" (1866); drugi zbiór „Intimités" (1868) i trzeci „Les poèmes modernes" (1869) usprawiedliwiły nadzieje krytyki i uczyniły popularnym swego autora, szczególniej wiersze: „Le defilé" i „La bénédiction". Największego przecież rozgłosu dostąpił jego poemacik „La grève des forgerons", w którym wystąpił jako rzecznik klasy robotniczej. Pokrewny mu myślą jest jednoaktowy dramat „Le passant" (1869), przyjęty z niezwykłym aplauzem, dzięki grze słynnej Agar i Sary Bernhard. Obok liryki zaczął teraz C. uprawiać

Digitized by Google

i dramat, pisząc początkowo drobniejsze utwory sceniczne: „Deux douleurs“ (1870), „L'abandonnée“ (1871), „Fais ce que dois“ (1871), „Les bijoux de la delivrance“ (1872); „Rendez-Vous“ (1872), „Le luthier de Crémone“ (1876), „Le trésor“ (1877) i niektóre inne. Do większych sztuk należą: „Madame de Maintenon“ (1881); „Severo Torelli“ (1883); „Les Jacobites“ (1885), niedrukowana „Le petit marquis“ i nie wystawione „La guerre de cent ans“ i „Pater“ (1889). W kierunku lirycznym, który stanowi najwłaściwsze pole twórczości dla jego talentu, C. ogłosił drukiem: „Les humbles“ (1872); „Le cahier rouge“ (1874); „L'arrière saison“ (1887); i „Les paroles sincères“ (1870). Do poezyi epickiej należą: „Olivier“ (1875); „L'exilée“ (1877) i „Les recits et les élégies“ (1878). Oprócz tego napisał prozą: „Une idylle pendant le siège“ (1877); „Henriette“ (1879); „Contes en prose“ (1882); „Contes

Fig. 101. Coppée Franciszek.

rapides“ (1886); „Toute une jeunesse“ (1890) i niektóre inne. W tłómaczeniu polskiem istnieją: „Przechodzień“ przez K. Kaszewskiego (Warszawa 1869); „Dwie boleści“ przez F. Szobera (Warsz. 1876); oraz „Ewa“, „Sennacheryb“; „Dwa grobowce“, „Głowa sułtanki“, „Jesień“, „Bezrobocie kowali“ i „Klejnoty wyzwolenia“, przez W. Szymanowskiego drukowane w jego „Poezyach i dramatach“ (Warszawa 1884, tom II).—Porówn. M. de Lescure „Fr. C. l'homme, la vie et l'oeuvre“ (Par. 1889).

Copperheads (po angielsku liczba mnoga od Copperhead=wąż miedziany, Trigonocephalus contortrix (ob.); najjadowitszy z gadów w Ameryce północnej po grzechotniku). Przezwisko to nadawano w Stanach Zjednoczonych stronnictwu politycznemu, składającemu się głównie z demokratów stanów północnych, którzy podczas wojny domowej 1861 r., sympatyzując ze stanami południowemi, obstającemi za utrzymaniem niewolnictwa, stali w opposycyi przeciw władzy republikańskiej i w r. 1863 pokusili się o wywołanie rewolucyi w New-Yorku; po skończeniu się wojny przezwisko to rozciągnięto na wszystkich przeciwników gwałtownego i bezwzględnego traktowania pokonanych stanów południowych; wkrótce wszakże wyszło ono zupełnie z używania w języku stronnictw politycznych. *

Coppermine river, ob. Miedziana rzeka.

Copperopolis, miasto w północno-amerykańskim Stanie Kalifornii, w hrabstwie Calaveras, o 40 km. na wschód od Stockton, u źródła Saltspringu, dopływu San Joaquin, u podnóża Sierra Nevady. Słynie z niezmiernie bogatych kopalni miedzi; mieszkańców w r. 1880 liczyło 1 014. *

Coppet, miasteczko szwajcarskie, w kantonie Waadt, nad Jeziorem Genewskiem, przy drodze żelaznej genewsko-lozańskiej, ma 488 mieszkańców (1880), trudniących się głównie uprawą wina i rybołówstwem. Starożytny zamek C., siedziba baronów C., był w roku 1535 zdobyty i obrócony w zgliszcze przez Berneńczyków; dzisiejszy zamek słynie jako miejsce pobytu wielu znakomitości. Od r. 1670 — 78 przebywał tu filozof Bayle, jako nauczyciel domowy u hr. Dohna, ówczesnego pana C-u. Od 1790 do 1804 zamek ten był własnością i siedzibą niegdyś francuskiego ministra skarbu, Neckera, a za czasów jego córki, pani de Staël, ściągał do siebie najsłynniejszych uczonych i pisarzy. Obecnie znajduje się w posiadaniu jej wnuczki, pani d' Haussonville. *

Coppino Michał, minister i pisarz włoski (* 1822 r. w Albie). Był profesorem retoryki w Demonte, Pallanzy, Vogherze i Novarze, doktoryzował się w r. 1850, zastępował Paravię na katedrze literatury włoskiej i słynął pięknemi wykładami o Dancie. W r. 1861 zamianowany profesorem tytularnym, wstąpił do parlamentu, gdzie zasiadał na środku lewicy i odznaczył się obroną Garibaldego po bitwie pod Mentoną. Roku 1867 przyjął tekę ministra oświecenia w drugim gabinecie Rataszego i ułożył programy, w znacznej części utrzymane dotychczas. W 1869 r. był rektorem uniwersytetu w Turynie; lecz gdy stolicę przeniesiono do Rzymu, katedrę zdał zastępcy, a wkrótce zupełnie się od niej uwolnił. Potem znów był ministrem oświecenia w gabinecie Depretisa (1876 —1878, 1879 — 1884) oraz Crispiego (aż do r. 1888). W latach 1880 i 1885 prezydował w parlamencie. C. przyczynił się do wydania dzieł Galileusza i do ustanowienia katedry Danta w Rzymie. W młodości uprawiał poezyę i był współpracownikiem „Rivista Contemporanea“; osobno wydał „Parole al popolo italiano“ (1838). *

Coprinus Pers. Rodzaj grzybów, należący do rodziny pieczarkowatych (*Agaricini*, ob.). Nazwa ta pochodzi od greckiego kopros=gnój. Kapelusz ma prawie bezmięsny, często błoniasty, w końcu rozpływający się. Najpospolitszym gatunkiem jest *C. stercorarius* Fr., wyrastający na nawozie. Liczne gatunki tego rodzaju nie są użyteczne. Wł. M. K.

Copris Geoffr. Jeden z bardzo licznych rodzajów, do rodziny blaszko-rogich (*Lamelicornia*), rzędu owadów tęgopokrywych, czyli

Digitized by Google

Chrząszczów (*Coleoptera*) należący. Rożki na końcu wyraźnie blaszkowate i porosłe włoskami, oczy niezupełnie podzielone; pierwszy członek wąsików wargowych znacznie dłuższy od drugiego. Golenie u przedniej pary nóg opatrzone 3—4 ząbkami, na zewnętrznej powierzchni położonemi. Ciało krótkie, wypukłe. Wiele jest znanych gatunków tego rodzaju, zamieszkujących różne części świata; w Europie i u nas mieszka: *C. lunaris* L. Krowieńczak, zwany także Księżycorogiem. Ciało ma czarne połyskujące, wypukłe, dolną część głowy, golenie przedniej pary nóg oraz boki tułowia porosłe rudawo-czerwonemi włoskami. Głowę ma półkolistą, tarczę głowową wyszczerbioną na przodzie i zakrywającą wargę górną; na czole róg, u samca długi, u samicy krótki. Pokrywy skrzydłowe nieco skrócone i wązko porysowane; końce goleni rozszerzone i ząbkowane. Przedkarcze, na przodzie pionowo wcięte, u samca wyniosłe, po bokach znacznie zagłębione i tym sposobem trzygarbowe. Długość ciała 15—20 mm. Żyje po pastwiskach, w krowieńcu, grzebiąc pod nim głębokie pionowe rurkowate dołki, w które samica składa po jednem jajku, zatykając je potem gnojem, na pokarm gąsienicy,—z czego powstają kulki niekształtne, z ziemi i gnoju ulepione, w których gąsienica zamienia się w poczwarkę. Owad ten wydaje chrapliwy głos, przez pocieranie pokryw skrzydłowych o ostatni pierścień odwłoka, zaopatrzony w dwie wystające listewki. A. S.

Coprophaga. Kałowce. Jest to podrodzina obszernej rodziny Blaszkorogich (*Lamellicornia*) owadów—obejmująca rodzaje: *Ateuchus*, *Sisyphus*, *Copris*, *Ontophagus*, *Aphodius*, *Psammodius*. Owady (Chrząszcze) tutaj należące, jako też ich gąsienice, żyją w odchodach zwierząt ssących, mianowicie zaś kopytowych. Wyróżniają się wargą górną i szczękami górnemi skórzastemi, końcową blaszkowatą częścią rożków, z 3-ch stawów złożoną. A. S.

Copyhold, pewien rodzaj posiadania nieruchomości w Anglii i Irlandyi, w którem posiadacz ulegał pewnym obowiązkom względem tego, kto miał dominium directum, to jest kto był właścicielem tej nieruchomości. Z tego powodu Copyhold jest przeciwieństwem Freehold, pod którym rozumieją posiadanie bez wszelkiego ograniczenia, to jest zupełną własność. W angielskiem prawodawstwie określają, że copyhold jest tenure by copy of court roll, at the will of the lord, according to the custom of the manor. Znaczy to posiadanie ziemi, należącej do pewnego zamku, udowodnione przez dokumenta zamkowe, zależne od woli właściciela i zgodne ze zwyczajami miejscowemi, istniejącemi od niepamiętnych czasów. Posiadanie tego rodzaju wytworzyło się w Średnich Wiekach, kiedy lord, pan feudalny, oddawał grunta swoje osadnikom, t. z. Villein albo bondsmen, pod pewnemi warunkami. Pierwotnie grunta takie były nadawane przez właściciela pod tym warunkiem, że mogą być w każdym czasie odwołane, at will, obecnie jednak rozstrzygającym co do tego jest zwyczaj miejscowy, a zwyczaj ten musi być od niepamiętnych czasów, to jest sięgać panowania Ryszarda II. Wskutek też tego obecnie nie można już tworzyć nowych posiadłości tego rodzaju. Zwyczaje, którym C. ulegały, różnią się wielce. Tak naprzykład w pewnych miejscowościach posiadacz włada niemi tylko na czas życia, dożywotnio, z możnością wskazania spadkobiercy: w innych przechodzą drogą spadku według szczególnych przepisów, w innych zaś ulegają co do tego ogólnym przepisom prawa. Ponieważ dominium directum należy do właściciela, ma on prawo do minerałów i cięć drzewnych na takiej posiadłości; w braku jednak specyalnego zwyczaju, nie może z prawa tego korzystać bez zezwolenia posiadacza. Posiadacz znów nie może wypuścić w dzierżawę takiej posiadłości dłużej jak na rok. Wogóle interwencya właściciela jest potrzebna do każdego aktu alienacyi takiej posiadłości. Posiadacz, copyholder, obowiązany jest do pewnych opłat względem właściciela; do liczby opłat takich należy: rent, coroczna opłata; fines, opłaty z powodu szczególnych wypadków, np. zmiany w osobie posiadacza; i heriots, najlepsza sztuka z własności ruchomej, do której po śmierci posiadacza lord - właściciel ma prawo. Widzimy stąd, że wogóle C. zbliżało się do posiadania gruntów poddanych na stałym lądzie Europy. Niedogodności, wynikające z takiego posiadania były powodem, że i w Anglii prawodawca przyszedł do przekonania o potrzebie stopniowego zniesienia tego stosunku. Dla tego byli ustanowieni C. commissioners, komisarze, mający prawo zamienić wszystkie obowiązki posiadacza względem właściciela na stałą rentę. Właściciel ma prawo to enfranchise, to jest może zamienić takie posiadanie na zupełną własność posiadacza, wskutek dobrowolnej z nim umowy. Na mocy prawa z 1853 r., i posiadacz, i właściciel, mają prawo zamienić C. na zupełną własność. Jeżeli tego żąda posiadacz, może to zrobić, zobowiązując się do płacenia pewnej corocznej renty; jeżeli zaś żąda tego właściciel, zamiana może nastąpić za pomocą summy płatnej jednorazowo. W obydwóch wypadkach wysokość summy oznaczają komisarze. Obowiązki C. komisarzów zostały obecnie połączone z obowiązkami Inclosure-Commissioners i Tithe Commissioners, funkcyonującymi obecnie pod nazwą Land-commissioners. Do 1889 r. dokonali oni przeszło 16 000 transakcyj, na mocy których Copyholders stali się pełnymi właścicielami—freeholders. Summa zaś wykupna przewyższyła dotychczas 2 000 000 f. st. — Chambers „Encycl." (T. III, 466). A. O.

Coqkerill, ob. Cockerill.

Coquelin Benedykt Konstanty, zwany starszym, słynny aktor francuski (* 1841 w Boulogne sur Mer). Kształcił się w konserwatoryum paryskiem pod kierunkiem Régnier'a, a w r. 1860 wstąpił najpierw do Comédie-Française; w trzy lata potem był już stałym członkiem tego teatru. Przez całe lat 26 zdobywał tryumf za tryumfem, zarówno w komedyach klasycznych (głównie Molierowskich), jak i współczesnych. Jego żywa i ruchli-

Digitized by Google

wa fizyognomia, organ znakomity, błyskotliwa werwa komiczna, oraz rzadka znajomość sceny, uczyniły go artystą pierwszorzędnym. W r. 1886, wskutek przykrych zajść z kolegami i administracyą, C. opuścił Komedyę Francuską i udał się w podróż artystyczną do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, potem był w Petersburgu, Londynie, Atenach, Egipcie i Lizbonie, wszędzie zdobywając i sławę, i pieniądze ogromne. W r. 1889 powróciwszy do kraju, znów wstąpił do Komedyi Francuskiej, lecz tylko, jako członek pensyonowany, tak, jak to przed nim uczynili między innymi Rachel oraz pani Arnould Plessy. Do rzędu najlepszych ról C-a należy Figaro w Beumarchais'go „Mariage de Figaro", Mascarille w Meilhac'a „Le petit-fils de Mascarille" i Arystyd Fressard w Dumas'a „Fils naturel". Warszawę nawiedził C. w r. 1883, z niewielką trupą, w której wybitniejszymi obok niego artystami byli: Dieudonné i pani Favart; przedstawienia rozpoczął d. 6 stycznia, skończył d. 10; występował zaś w dziesięciu sztukach, a mianowicie: w Augier'a „Gabryeli" jako jej mąż; „Awanturnicy", jako Don Annibal; i w „Helenie de la Seiglières", jako Detournell; w Moliera, „Świętoszku" „Les precieuses ridicules" (Mascarille) i „Le dépit amoureux" (Gro Réné); w „Rantzau" Erkmana-Chatriana (Nauczyciel), i w „Gringoire" Banville'a w roli tytułowej. C., jako gruntowny znawca komedyi klasycznej, miał w tym przedmiocie cały szereg odczytów, które później wydał w broszurach: „l'Art et le Comédien" (1881); „l'Arnolphe de Molière" (1882); „Molière et le Misantrope" (1881). Oprócz tego napisał: „Un Poète du foyer: Eugène Manuel" (1881); „l'Art de dire un monologue" (1884), „Tartufe" (1884). *

Coquelin Ernest Aleksander Honoryusz, zwany młodszym, aktor francuski, brat poprzedniego (* 1848 r. w Boulogne sur Mer); kształcił się w tenże sposób, co i tamten; w r. 1867 po raz pierwszy wystąpił na scenie w Odeonie, w 1868 przeszedł do Komedyi Francuskiej, którą w r. 1875 opuściwszy dla Varieté, w 1876 znowu do niej powrócił, a w 1879 został jej członkiem stałym. W niektórych rolach komicznych gra jego uznana jest za doskonałą. Pod pseudonimem Pirouette, C. jest stałym współpracownikiem pisma humorystycz. „Tintamarre", prócz tego zaś wydał kilka utworów, odznaczających się sporą dozą dowcipu komicznego: „Le livre de convalescent" (1880); „Le monologue moderne" (1881); „Fariboles" (1882); „Le Cheval" (1883); „La vie humoristique" (1883); „Le rire" (1887) i in. W końcu wspomnieć wypada, że on-to wprowadził do salonów Paryża modę, albo raczej manię, monologów.

Coquerel Atanazy Wawrzyniec Karol (* 1795—† 1868), teolog francuski kościoła reformowanego. Po ukończeniu studyów w Montauban był kaznodzieją w Amsterdamie (1818—30), później w Paryżu, gdzie zdobył sobie wielkie uznanie, szczególniej jako mówca. Po rewolucyi lutowej (1848) został członkiem Zgromadzenia narodowego, później prawodawczego i należał do stronnictwa umiarkowanych republikanów. Za drugiego cesarstwa nie brał udziału w życiu politycznem. Oprócz „Sermons" (8 tomów 1819 — 52) napisał: „Biographie sacrée" (2 wyd., Paryż 1837); „Histoire sainte, ou analyse de la Bible" (3 wyd., t-że 1850); „Christologie ou essai sur la personne et l'oeuvre de Jésus-Christ" (2 tomy t-że 1858)—dzieła przełożone na obce języki. W kościele reformowanym reprezentował kierunek wolnomyślny i dla szerzenia swych poglądów wydawał: „Le protestant" (1831—33); „Le libre examen" (1834—36) i „Le lien" (od r. 1841). Oprócz tego napisał „Réponse au livre du docteur Strauss: La vie de Jesus" (Paryż 1841); książka ta została przełożona na jęz. angielski i hollenderski.

Coquerel Atanazy Jozue (* 1820—† 1875), teolog francuski kościoła protestanckiego, syn poprzedniego. Był kaznodzieją w Paryżu, ale z powodu swych wolnomyślnych poglądów został w r. 1864 wskutek zabiegów Guizota pozbawiony stanowiska. Wtedy założył osobną gminę z wolnomyślnych kalwinistów. Napisał między innemi: „Les premières transformations historiques du christianisme" (1866) i „Jean Calas et sa famille" (1869). Wybór jego „Sermons et homilies" wyszedł w r. 1859 w Paryżu.

Coques Gonzales, po hollendersku Cocx Gonsael, malarz hollenderski (* w Antwerpii 1618 r. —† 1684 tamże). Uczył się u P. Breughela i Dawida Ryckaerta, którego był zięciem. Malował portrety najczęściej całych rodzin, na tle wnętrza pokoju, zagrody i t. p., a z tego powodu obrazy jego mają wartość pomników obyczajowości ówczesnej. Odznaczają się prace C-a wyszlachetnieniem postaci pod względem wyrazu i charakterystyki, jasnym, prawdziwym kolorytem i naturalnością układu. Przedstawiał osoby portretowane podczas rozmów i zabaw; z powodu wielkich zalet i wytworności nazywany był „młodym Van-Dyckiem". W zbiorach wiedeńskich jest jego epizod z życia „Rudolfa habsburskiego", w Peszcie zaś „Rodzina cechmistrza van Lycka", w Dreźnie „Rodzina artysty", w Berlinie „Cornelis van Bie", w Kassel „Gościna", w Lutschen „Zabawa muzykalna"; „Rodzina Verhelsta" w Londynie, w pałacu Buckingham. W. G.

Coquilla (bot.), nazwa, którą nadają owocom palmy *Attalea funifera* (ob.). WŁ. M. K.

Coquillart Wilhelm (* 1421 w Reims—† 1510 tamże), poeta francuski. Studyował w Paryżu prawo i teologię, poczem wróciwszy do rodzinnego miasta, był tu adwokatem, później radzcą miejskim, wreszcie został kanonikiem (1483) i oficyałem. Uprawiał poezyę satyryczną, posługując się niekiedy formą dyalogowaną. Ważniejsze jego utwory są: „Plaidoyer de la Simple et de la Rusée"; „Le monologue Coquillart": „Puits", „Botte de foin" i „Monologue du gendarme cassé". Jego „Oeuvres" wydał Tarbé (Reims 1847) i d'Hericault (Paryż 1857); ostatni poświęcił mu we wstępie obszerne studyum.

Coquimbit. Breithaupt (mineral.). Minerał układu sześciokątnego; kryształy są grubemi tablicowatemi lub krótkiemi słupowatemi kombinacyami płaszczyzn wierzchołkowych ze słupem i piramidą pierwotną; zwykle wszakże drobno i miałkoziarnistemi skupieniami. Łupliwość słupowata niezupełna; c. wł. 2—2.1; tw. 2—2 5; bezbarwny, biały,

Digitized by Google

niebieskawy, jasno-fioletowy i zielonawy; smak atramentowy. Według H. Rosego jest obojętnym siarczanem tlenniku żelaza z 9 cząstkami wody: $(Fe_2)[SO_4]_3+9H_2O$; w odsetkach zawiera: 28.46 tlenniku żelaza, 42.72 kwasu siarczanego, 28.82 wody. W kolbce pod dmuchawką wydziela naprzód wodę, następnie bezwodnik siarkawy; pozostałość zachowuje się jak tlennik żelaza. W zimnej wodzie rozpuszczalny, z ogrzanego roztworu strąca się tlennik żelaza. Występuje w pokładzie zielonawego jaspisu pod Copiapo w prowincyi Coquimbo (Chile). K. J

Coquimbo, prowincya w rzeczypospolitej Chile, leżąca między prowincyami Atacamą na północy i Aconcaguą na południu, ma 33 423 km. □ rozległości i 158 895 m-ców (1889 r.). Ludność skupia się głównie w trzech wąskich porzeczach: C. (Rio de Elqui), Limari i R. de Chuapa, w górach zaś, zalegających inne części prowincyi, gromadzi się jedynie wkoło kopalni miedzi. Skutkiem swej górzystości i braku wody (trzy ledwie deszcze podczas zimy) kraj ten wygląda pusto i jałowo, na wiosnę tylko okrywa się kwietnym kobiercem; grunt wszelakoż, o ile przy pomocy rzek skąpych może być sztucznie nawodnionym, okazuje się bardzo żyznym. Część północna prowincyi jest pustynią, całkowicie dżdżu pozbawioną, a mieszkających w niej 8 400 górników musi żywność sobie sprowadzać. Głównym produktem kopalnianym jest miedź. W r. 1874 z 340 kopalni: miedzi, srebra, kobaltu, rtęci oraz złota, wydobyto: 905 uncyj złota, 14 370 kg. srebra, 21 643 600 kg. miedzi. Prowincya C. 26 czerwca 1826 pierwsza przystąpiła do Rzeczypospolitej Chileńskiej i stanowiła wtedy całość z Atacamą, którą później w odrębną zamieniono prowincyę. Dzieli się ona na 6 departamentów: Illapel, Combarbalá, Ovalle, Elqui, Puerto del Coquimbo i Serena. Główne miasto La Serena, na lewym brzegu blizko ujścia C., w uroczem położeniu; założone z polecenia Pedra de Valdivia przez Juana Bohona r. 1543, a w 1730 całkowicie przez trzęsienie ziemi zburzone, z czasem na nowo się odbudowało. Obecnie jest stolicą biskupa, ma piękne, otoczone ogrodami, domy, katedrę i sześć nowych kościołów, sąd apellacyjny, liceum prowincyonalne, wiele szkół elementarnych, szpital, instytut dobroczynny i 12 193 m-ców (1878 roku). Port jego, miasto Coquimbo, leży o 14 km. ku płd. zach., nad obszerną i dość cichą odnogą; w r. 1878 liczyło 5 000 m-ców; ma piękną komorę celną, kościół i dwie szkoły; z Sereną łączy je droga żelazna, ciągnąca się dalej ku południowi jeszcze 45 km. do rozmaitych kopalni miedzi, przez Tambillo aż do Cuesta de las Cardes. Nieco dalej ku południowi leży miasto portowe La Herradura, a tuż obok Guayacan, stanowiący od r. 1858 jego przystań i posiadający największą w całym świecie szmelcownią miedzi, która produkuje rocznie od 8—10 000 tonn tego kruszcu, wywożonych prawie całkowicie na rynki angielskie. Zaznaczyć tu wypada, że C. rozwój swego górnictwa i metalurgii zawdzięcza głównie rodakowi naszemu, Ignacemu Domeyce, który, w r. 1837 przybywszy do Chile, osiadł najpierwej w La Serena, zorganizował w kollegium tamtejszem laboratoryum chemiczne do analizy kruszców, wykształcił przez wykłady swoje biegłych górników i zbadał całe bogactwo mineralogiczne Kordyllery Coquimbskiej.—Porówn.: Maryan Dimmel „Ignacy Domeyko“ w „Bibliotece Warsz.“ (za Maj 1888 r.). *

Cora Gwidon, geograf włoski (* 1851 roku w Turynie), profesor geografii w Turynie. Podróżował po Albanii, Korfu i Afryce północnej. W r. 1873 założył czasopismo geograficzne „Cosmos“, a w 1884 „Annuario geografico“. Drukiem ogłosił „Ricerche storiche ed arch. sul sito d'Avaris“ (1870); „Spedizione ital. alla Nuova Guinea“ (1872); „Cenni generali interno ad un viaggio nella Bassa Albania ed a Tripoli de Barberia“ (1875); „Note cartografiche sulla reggenza di Tunis“ (1881); „Il Sahara“ (1882) i in. *

Coracit (mineral.). Pod nazwą tą Le Conte opisał pewien minerał z północnych brzegów jeziora Wyższego w Ameryce północnej. Zdaje się on być niekrystalicznym, ma c. wł. 4.378, tw. 4.5, odłam muszlowy, blask tłusty, barwę czarną i rysę szarą, a zwykle jest poprzerzynany włoskowatemi żyłkami spatu wapiennego. Genth dowiódł, że jest on przeważnie tleno-tlennikiem uranu z domieszką krzemionki, tlenniku ołowiu, tlenniku żelaza i innych, ostatecznie zaś jest tylko odmianą pechblendy $(UO+U_2O_3)$. K. J.

Coralina, ob Koral.

Corallineae Koralki. Rodzina wodorostów z gromady Krasnorostów (*Rhodophyceae v. Florideae*). Nazwę swą zawdzięczają podobieństwu zewnętrznemu do korali skutkiem obfitej inkrustacyi wapiennej w błonach komórkowych. To też dla badania mikroskopowego zanurzają je do wody podkwaszonej kwasem solnym, który rozpuszcza węglan wapnia. Świeże mają kolor różowy lub purpurowy. Wystawione na światło i na powietrze, przybierają rozmaite barwy, od różowej do brunatnej, w końcu zaś odbarwiają się zupełnie. Plecha ma kształt albo płaski i okrągły, przylegający do podścieliska (gromada *Melobesia*), albo walcowaty, wznoszący się (*Corallinea*). Charakterystyczny jest sposób rozmnażania się koralek. Przedowocnie (*procarpia*) i plemnie (*anteridia*) ich znajdują się na dnie zbiorników (*conceptacula*). Budowa C-i jest typowa dla całej klasy (ob. Florideae); lecz tylko środkowe przedowocnie mają zupełnie rozwinięte narządy niezbędne do zapłodnienia. Brzeżne mają trichoginy zaczątkowe; mimo to one właśnie rozwijają zarodki owocowe (*carposporae*), środkowe zaś, kopulujące z plemnikami, zostają bezowocnemi. Po dokonanem zapłodnieniu wszystkie przedowocnie każdego zbiornika zlewają się z sobą wskutek rozpuszczenia błon, i tworzą jedną komórkę owocorodną. Ta, na obwodzie odpowiadającym przedowocniom brzeżnym, tworzy zarodniki owocowe. Zbiorniki umieszczone są rozmaicie. Podział na dwie gromady w zależności od budowy plechy zaznaczony już wyżej. WŁ. M. R.

Corallium Lmk. Koral szlachetny (paleont.) Rodzaj ten polipa, którego żyjący gatunek „koral czerwony“ (Cor. rubrum Lmk.) wielce jest ce-

Digitized by Google

niony, spotyka się niekiedy i w stanie kopalnym, i to począwszy od formacyi kredowej. Tak gatunek Cor. pallidum Mich. natrafia się w pokładach miocenowych pod Turynem. K. J.

Corato, miasto włoskie, w prow. Bari, okręgu Barletta, odległe o 25 km. od tego miasta, u źródła małej rzeczki brzegowej; liczyło w 1871 roku 30 552 mieszk. Założenie jego przypisują Normannom. W polu, w pobliżu tego miasta, stoi pomnik zwycięstwa, odniesionego w r. 1503 przez 13 Włochów nad 13 Francuzami. W pojedynku tym Prosper Colonna był świadkiem Włochów, w których liczbie znajdowali się: Ettore Fieramosca, Romanella da Forli, Fanfulla da Lodi i in.; rycerz zaś Bayard—świadkiem Francuzów, między którymi byli: Guy de la Motte, Karol de Torgues, Jakób de la Fontaine i t. d. *

Corazzi Antoni, budowniczy (* d. 17 grudnia 1792 r. w Livorno—† d. 26 kwietnia 1887 r. we Florencyi). W czasie gdy przyszedł na świat, ojciec jego był impresariem teatru degli Avalorati; początkowe nauki pobierał w mieście rodzinnem, następnie w szkołach pijarskich („scolopi") we Florencyi. Jako stypendysta w Livorno w r. 1810 wstąpił do akademii sztuk pięknych we Florencyi na wydział architektury, który ukończył w 1815 r., poczem przez lat parę podróżował po południowych Włoszech, studyując architekturę klasyczną. Do Florencyi powrócił w r. 1817 i pod kierunkiem Józefa del Rosso budował teatr i arenę „Goldoni", czem zyskał sobie rozgłos i sławę. Rekomendowany przez akademię we Florencyi Staszicowi, C. wezwany został do Warszawy, gdzie od 1818 przebywał przez lat 27, mianowany w dniu 17 marca 1820 roku generalnym budowniczym ministeryum spraw wewnętrznych. Najpiękniejsze gmachy w Warszawie projektowane były przez C-go i pod jego kierunkiem wzniesione zostały. Z licznych jego prac wymieniamy główniejsze: Przebudowa gmachu Towarzystwa Dobroczynności, przyozdobienie go nowym frontonem i wybudowanie sali dla teatru amatorskiego; Wybudowanie pawilonu od ulicy Bednarskiej na przytułek ubogich; Budowa gmachu Staszica dla Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Krakowskiem Przedmieściu, w stylu korynckim wzniesiona; Gmach pałacowy dla arcybiskupa warszawskiego, Hołowczyca; Budowa pięknych i stylowych gmachów na całej przestrzeni od ulicy Elektoralnej do Leszna wzdłuż Rymarskiej, jak b. Banku Polskiego i b. Komissyi skarbu. Pomimo niezaprzeczonych zalet powyżej przytoczonych prac C-go, pomnikowem atoli jego dziełem jest dopiero projekt gmachu teatralnego. Konkurs, ogłoszony na budowę tego gmachu w r. 1824, z 6-iu przedstawionych projektów pierwszeństwo przyznał C-mu, który, aby z zadania należycie się wywiązać, jeździł za granicę, naradzał się z Gropiusem w Berlinie o urządzeniu właściwej maszyneryi, zwiedzał wiele teatrów miast stołecznych i po powrocie do Warszawy pierwotny swój projekt znacznie zmienił, przez co i kosztorys budowy prawie się podwoił. Budowę ukończono w r. 1833 przy współudziale Ludwika Kozubowskiego, ucznia C-go. W r. 1834 C. przebudował jedną z sal redutowych teatru na gmach dla teatru rozmaitości. Dziełem również C-go jest gmach dzisiejszego uniwersytetu, front katedry lubelskiej, gmach komissyi wojewódzkiej w Radomiu i wiele innych budowli, z których każda pięknym pomysłem i stylowością się odznacza. Z pomiędzy budowniczych tego czasu uczniami C-go byli: Kropiwnicki Alfons, Kozubowski Ludwik, Marconi, Lanci, Idzikowski, Baliński, Górecki, Przewodowski i wielu innych. Zdolności i zasługi C-ego nie tylko u nas ocenionemi zostały: w r 1826 otrzymał on dyplom honorowego członka Akademi Bolońskiej, tegoż roku tytuł zasłużonego akademika (academico di merito) akademii sztuk pięknych w Paryżu, a w roku 1847 wybrany został na członka akademii sztuk pięknych we Florencyi i zamianowany akademikiem profesorem I-ej klasy. Warszawę C. opuścił w r. 1845, otrzymawszy za wysługę lat 700 rs. emerytury. Przemieszkując następnie we Florencyi, zyskiwał wprawdzie nagrody konkursowe w Aleksandryi i Rawennie, nie miał jednak szczęścia do wykonania swych projektów i zmarł, zostawiając rodzinę w bardzo skromnym bycie. E. D.

Fig. 102. Corazzi Antoni.

Corbeil, miasto okręgowe w depart. fran. Sekwany i Oise'y, o 40 km. na płd-wsch. od Wersalu, o 33 km. od Paryża, przy uściu rzeki Essone do Sekwany i przy drodze żel. Paryż-Montargis, w r. 1886 liczyło 7 541 mieszk.; posiada fabryki zegarków, papiernie, drukarnie, gisernie miedzi, przędzalnie lnu, bawełny, wielkie młyny, szczególnie na rzece Essone, fabrykę adamaszku i wielkie magazyny mączne i zbożowe, zaopatrujące Paryż. Starożytne Corboilum istniało już za czasów Gallów; w r. 960 było stolicą hrabstwa, które w r. 1120 przyłączono do korony. W r. 1562 C. zdobył Kondeusz, w 1590, podczas wojny religijnej — książę Parmy. *

Corbicula (paleont.), ob. Cyrena.

Corbie, miasto w departamencie fran. Somme, w okręgu Amiens, blizko uścia rzeki Ancre do Somme, przy drodze żel. Paryż-Arras, 4 594 mieszkańców (r. 1886), posiada przędzalnie wełny i bawełny, fabryki tkanin wełnianych, trykotowe i t. p. W okolicy znajdują się kopalnie torfu i źródła mineralne. Powstanie swe i sławę C. zawdzięcza założonemu tu w r. 662 przez królową Batyldę (ob.) opactwu benedyktyńskiemu, którego opat nosił tytuł hrabiowski, miał dochodu 60 000 liwrów rocznie i zależał bezpośrednio od papieża. Dezyderyusz, ostatni król Lombardów, był stąd w roku 774 przez Karola W. wygnany. Do r. 1693 C. było twierdzą. Dotychczas stoi tu piękny posąg Ba-

Digitized by Google

tyldy, zaliczonej w poczet świętych przez papieża Mikołaja I. *

Corbineau 1) Klaudyusz Ludwik Gabryel (* 1772—† 8 lutego 1807), generał francuski, syn generalnego inspektora stadnin rządowych; okrył się sławą pod Austerlitz, gdzie zdobył własną ręką chorągiew i miał cztery konie zabite pod sobą; podczas kampanii pruskiej został generałem brygady i adjutantem Napoleona (1806); odznaczył się wielkiem męstwem w bitwie pod Pułtuskiem (1807); zginął od kuli armatniej w bitwie pod Eylau; nazwisko jego jest wyryte na łuku tryumfalnym w Paryżu.—2) Jan Baptysta Juvénal, hrabia cesarstwa (* 1776—† w Paryżu 1848), generał francuski, brat poprzedniego; wstąpił do wojska r. 1792; podczas kampanii rossyjskiej dowodził kawaleryą 2-go korpusu, złożoną z 7-go i 20-go pułków strzelców konnych i 8 pułku ułanów polskich; jemu-to przypisują odnalezienie brodu pod Studzianką, co pozwoliło szczątkom armii francuskiej przeprawić się przez Berezynę. Generał Curély zapewnia w swoich pamiętnikach (wydanych r. 1887 przez generała Thoumasa), że to on pierwszy właśnie odkrył ów bród i przebył go pomimo woli C., któremu niesłusznie oddano za ten czyn honory. Za pierwszej Restauracyi C. został kawalerem orderu św. Ludwika i wielkim oficerem legii honorowej; podczas Stu dni powrócił na stanowisko adjutanta cesarskiego i był wysłany do Wandei dla niedopuszczenia do powstania rojalistów; w bitwie pod Waterloo znajdował się przy boku Napoleona; po drugim powrocie Burbonów wystąpił z armii, do której wrócił dopiero w r. 1830; Ludwik Filip zamianował go parem Francyi w r. 1835.—3) Marya Ludwik Hubert (* 1780—† 1823), brat poprzednich; odznaczył się bitnością pod Austerlitz, Jena i Eylau; zamianowany pułkownikiem strzelców konnych, miał prawe kolano strzaskane od kuli armatniej w bitwie pod Wagram (1809). Na obrazie Horacego Verneta, przedstawiającym bitwę pod Wagram, a umieszczonym w Wersalu, C., ranny i leżący na noszach, figuruje naprzeciwko Napoleona. Dla uczczenia męstwa trzech braci Napoleon dał im w herbie „trzy ramiona". r.

Corbould Henryk, malarz i rysownik angielski (* 1787 r. w Londynie—† 1814 w Robertsbridge), był synem malarza Ryszarda C. (1757—1831). Malował z upodobaniem i powodzeniem obrazy z dziejów starożytnych: „Korydan", „Tetis pocieszająca Achillesa", „Hektor i Andromacha". Najprzedniejsze prace jego są to rysunki antyków Muzeum Brytańskiego, które wykonał w przeciągu 30 lat, jako też zbiorów księcia Bedford i hrabiego Egremonta. Był także dobrym illustratorem, np. do Walterscotta „Dziewicy Jeziora". W. G.

Corbould Edward Henryk, malarz angielski, syn poprzedniego (* 1815 w Londynie). Od r. 1851—72 dawał lekcye rysunków dzieciom królowej Wiktoryi. Po pierwszych udatnych obrazach olejnych („Upadek Faetona" z r. 1834; „Św. Jerzy", i „Wyścigi wozowe w Grecyi"), poświęcił się prawie wyłącznie akwarelli. Akwarelle jego, po większej części dużego formatu, odznaczają się poetycznym nastrojem, kunsztowną kompozycyą i wybornym rysunkiem, lecz mają nazbyt miękki koloryt. Najlepsze z nich: „Pątnicy kantuaryjscy", „Jawnogrzesznica przed Chrystusem"; „Salomea tańcująca przed Herodem"; „Na targu"; „William z Eyneshamu, opowiadający swe czyny"; „Chrzest Ethelberta". Nagrodę honorową otrzymał w r. 1844 za obrazy do parlamentu: „Mór w Londynie r. 1349" i „Wjazd Henryka VI do Londynu". *

Corbula (paleont.). Rodzaj żyjącego i kopalnego mięczaka z gromady Małżów (*Lamellibranchiata*). Skorupa o klapach bardzo nierównych, prążkowanych współśrodkowo, wyciągnięta ku tyłowi. Lewa klapa mniejsza, więcej płaska i mniej ku tyłowi wyciągnięta, niż prawa, w tę ostatnią wchodząca, co tworzy skorupę zamkniętą. Wewnętrzna jamka więzu klapy prawej leży między dwoma zębami, po-za jamką więzu klapy lewej płatek, a za nim ząbek. Fałda płaszcza nie głęboka. Żyje w morzu i przy ujściach rzecznych. Kopalny poczyna się już może od tryasu, w pokładach trzeciorzędowych pospolity. Gatunki: *C. gregaria* v. Mün. z wapienia muszlowego i węgla ilastego w Niemczech; *C. gallica* Lmk. w średnim eocenie środkowej Europy; *C. gibba* Oliv. (*C. nucleus* Lmk.) w miocenie europejskim i obecnie żyjący. K. J.

Corbulo (Cnaeus Domitius), brat Cezonii, małżonki cesarza Kaliguli, odznaczył się za panowania cesarzów Klaudyusza i Nerona, jako wódz znakomity, umiejący zwyciężać wrogów i trzymać w karbach surowej karności swych żołnierzy, najprzód w Germanii, w wojnie z Chaukami, mieszkającymi przy ujściu rz. Wezery, którzy w r. 47 po Chr. pod wodzą Gannacha powstali przeciwko Rzymianom; następnie w Armenii, w wojnie z królem tej krainy, Tyrydatesem, i bratem jego, Wologezem, królem Partów, w latach od 54 do 63 r. po Chr. Sława jego wojenna obudziła w Neronie nienawiść ku niemu; odwołał on też C-a z Azyi, a gdy ten przybył do Grecyi, skazał go na śmierć. C. jednak uprzedził wykonanie wyroku, sam sobie życie odebrawszy. Swoje wyprawy wojenne opowiedział C. w pamiętnikach, które do nas nie doszły; wiemy tylko o nich ze wzmianki, jaką czyni Pliniusz w swej „Natur. hist.". — (Taciti Ann. XI, XIII, Histor. II, 76). Em. K.

Corcelles Klaudyusz Tircuy de (* w zamku Corcelles [dep. Rhône] 1768—† w Paryżu 1843), francuski mąż stanu; emigrował w r. 1791 i wstąpił do armii Kondeussa, ale wyszedł z niej wkrótce, ulegając patryotyzmowi; podczas najazdu w r. 1814 walczył pod marszałkiem Augereau i złożył dopiero broń w r. 1815, gdy wszelki opór stał się niemożebnym; był aresztowany podczas „białego" terroryzmu; obrany posłem do Izby deputowanych przez m. Lugdun w r. 1819, zasiadł na ławach partyi krańcowo liberalnej, i wypowiedziawszy wojnę ultrarojalistom, walczył energicznie przeciwko reakcyi rządowej; obrany ponownie posłem w Pa-

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

ryżu, w r. 1828 przystał do partyi La Fayetta i przyczynił się skutecznie do wywołania rewolucyi w r. 1830; za panowania Ludwika Filipa należał do oppozycyi liberalnej, bronił z zapałem swobody pracy i zgromadzeń i potępił wymownie projekt prawa przeciwko stowarzyszeniom i kolporteryi. r.

Corchorus L. Żydawa, Ślaz żydowski. Rodzaj roślin z rodziny Lipowych (*Tiliaceae*), zioła, podkrzewy lub krzewy, o liściach pojedyńczych, piłkowanych, kwiatach pojedyńczych lub w pęczkach kątowych lub naprzemianległych z liśćmi i długich łuszczkowatych torebkach wielonasiennych. Liczy ok. 35 gatunków, rozsiedlonych w obu półkulach, ale prawie wyłącznie pod zwrotnikami. *C. olitorius* L., podkrzew jednoroczny, dosięgający 60 cm. wysokości; torebkę ma prawie walcowatą, długą na 5 cm. Pochodzi z Indyj, uprawiany jest

Fig. 103. Corchorus capsularis L.

wszakże prawie wszędzie pod zwrotnikami i na północ od nich, aż do Morza Śródziemnego. Liście jego stanowią smaczną jarzynę; włókna idą na wyrabianie pilści. Głównie zaś do tego użytku służy *C. capsularis* L.—roślina jednoroczna, dosięgająca 5 metrów, o cienkiej, prawie nierozgałęzionej łodydze, liściach długich na 16 cm., szerokich na 4—5 cm., piłkowanych, o kwiatach żółtych i okrągłych torebkach. Uprawia się powszechnie w Indyi, w Algieryi, w Luizyanie i w Texasie, głównie dla włókien, których wydaje 2—10 razy więcej niż len i konopie. W tym celu łodygi obcinają z liści i gałęzi i kładą w wiązkach luźnych do płynącej wody; po kilku dniach już można wyciągać łyko, dające bardzo czysty, cienkowłóknisty produkt. Roślinę sieją w kwietniu lub w maju, a zbierają przed dojrzeniem owoców. Z wierzchołków niezużytych na włókna otrzymuje się drogą fermentacyi wódkę.—*C. fuscus* L. i *C. decemangulatus* Roxb. z Indyj dają również dobre włókna. *C. siliquosus* L. z Ameryki zwrotnikowej używa się na miotły, a liście służą zamiast herbaty. *C. japonicus*, ob. Kerria. Wł. M. K.

Corda (włos.) znaczy: struna. Una C.: „na jednej strunie“, oznacza w muzyce fortepianowej przyciśnięcie pedału lewego, które to sprawia, że klawiatura się przesuwa, a młotki uderzają w jedną tylko strunę; to trzymanie pedału lewego trwać musi aż do miejsca w nutach oznaczonego wyrażeniem: tutte le corde: „na wszystkich strunach“, lub tre corde: „na trzech strunach“. Używa się też niekiedy wyrażenia: due corde: „na dwóch strunach”, co oznacza przyciśnięcie lekkie, nawpół, pedału lewego. A. Pol.

Corda August, botanik czeski (* 22 paźd. 1809 Reichenbergu – † 1849 na morzu). Oddawszy się zawodowi kupieckiemu, z zamiłowaniem pracował nad botaniką i wydał w r. 1829 w Pradze 1 szy zeszyt dzieła p. t. „Monographia Rhizospermarum et Hepaticarum“; Al. Humboldt wezwał go do Berlina, gdzie C. oddał się pracom nad botaniką mikroskopową. W r. 1834 powołany został na kustosza wydziału zoologicznego muzeum narodowego w Pradze. W r. 1847 odbył podróż do Texas, a w powrocie stamtąd zginął na statku Victoria na Oceanie Atlantyckim w r. 1849. C. był jednym z pierwszych botaników, którzy zastosowali mikroskop do badania roślin kopalnych. Wydał on szereg ważnych dzieł, ozdobionych doskonałemi rycinami, z zakresu roślin bezkwiatowych, jak: „Icones fungorum hucusque cognitorum“ (Praga 1837—1854, 6 tomów); „Prachtflora europäischer Schimmelbildungen“ (Lipsk 1839 i po francusku, Lipsk 1840). Prócz tego wydał: „Beiträge zur Flora der Vorwelt“ (Praga 1845) i „Anleitung zum Studium der Mycologie“ (Praga 1842). Opracował grzyby i huby dla Flory Niemiec Sturma; również i „Skizzen zur vergleichenden Anatomie vor-und jetzt-weltlicher Pflanzenstämme“ w 2-im tomie „Flora der Vorwelt“ Sternberga (1838) są jego pióra. Wł. M. K.

Cordaianthus (paleont.). Nazwa ogólna, nadana przez paleontologa Grand' Eury kopalnym kwiatostanom roślin gruppy Cordaiteae (ob.), znanym oddawna jako *Antholitus Pitcairniae* Lindley i Hutton, albo *Botryoconus* Göpperta, opisywanym również jako owoce kalamitów (*C. Volkmanni* Ettingh). Szczątki te, badane przez licznych badaczów, a szczególniej przez pp. Grand' Eury i Renaulta, stanowczo za kwiatostany kordaitów uznane i jako takie opisane zostały. Kwiaty męskie Grand' Eury opisuje jako *C. gemmifer*, rozróżniając jako gatunki: *C. circumdatus*, *C. glomeratus*, *C. foliosus*, *C. gracilis*. Budowę kwiatów tych bliżej zbadał Renault na skrzemieniałych kwiatostanach. Każdy kwiatek męski składa się z 2—4 pręcików, o 3 — 4 pionowych pylnikach (mikrosporangiach). Komórki pyłku (mikrospory) mają kształt elliptyczny i pokryte są delikatną siatkowatą błonką; wewnątrz zawierają komórkę, która następnie pozostając w tak zwanej komorze pyłkowej, ulega dalszemu dzieleniu, jak się to dzieje z komórka-

Digitized by Google

mi pyłkowemi (mikrosporami) sagowców i iglastych. Renault opisuje dwa gatunki: *Cord. Penjoni* Renault i *Cord. Saportanus* Ren. Kwiaty żeńskie opisuje Grand' Eury pod nazwą *C. baccifer* z gatunkami: *C. sub Volkmanni*, *C. nobilis*, *C. sub Germarianus*, *C. prolificus*, *C. dubius*, *C. racemosus*. Renault również bliżej zbadał ich budowę. Kłosek każdy zawiera liczne nagie pączki nasienne (makrosporangia), z których każdy na krótkiej bocznej osi stoi w kącie przykwiatka. Trzy formy ich badacz ten rozróżnia: *C. Williamsoni* Ren. *C. Grand' Euryi* Ren. i *C. Zeilleri* Ren. Nasiona podobne, wraz z innemi szczątkami kordaitów, nader często spotykane w formacyi węglowej. K. J.

Cordaicladus (paleont.). Nazwą tą Grand' Eury oznacza młode gałązki kordaitów (ob. Cordaiteae). K. J.

Cordaispermum (paleont.). Nazwa nadana przez Brogniarta nasionom kordaitów, zmienionym w węgiel lub odciśniętym, kształtu sercowatego, zaokrąglonego u podstawy, z tępym wierzchołkiem u góry. Gatunek: *C. Gutbieri* Renault z pokładów węglowych w Zwickau w Saksonii. K. J.

Cordaistrobus (paleont.). Pod nazwą *C. Grand' Euryi*, opisał Lesquereux pewne kwiaty żeńskie kordaitów (*Cordaianthus* Renaut). K. J.

Cordaiteae Grand'Eury (paleont.). Bliższą znajomość kopalnej roślinnej tej grupy nauka zawdzięcza wyłącznie prawie badaniom szczegółowym paleontologów Grand'Eury i Renaulta, dzięki którym grupa ta należy dziś do najlepiej znanych z grup roślinnych kopalnych. Wykazali oni powinowactwo kopalnych kordaitów z innemi, tak żyjącemi, jak i zaginionemi, roślinnemi formami. Z budowy kwiatów męskich kordaity zbliżają się do iglastych, z budowy żeńskich do sagowców, budową zaś drzewną nie różnią się od pierwszych. Pnie, kora i liście kordaitów wobec obfitości ich szczątków niemały miały udział w utworzeniu węgla kamiennego. Według Grand'Eury kordaity były to drzewa na 20 do 30 metrów wysokie, z nieprawidłowem rozgałęzieniem pni wysmukłych, ze zbitemi i spiralnie ułożonemi liśćmi na górnym końcu gałęzi i pnia, zostawiającemi po odpadnięciu poprzeczne blizny, na starszych częściach pnia niewidoczne wskutek rozwoju następnego kory. Kwiatostan stanowiły gronowato ustawione kłoski z kwiatkami jednopłciowemi, nasionami pestkowcami z mięsistą owocnią. Korzenie kordaitów były płasko rozpostarte, nie głęboko w ziemię sięgające. Rodzajowe miano ogólne wzmiankowanych roślin jest *Cordaites*, który to rodzaj, wedle formy liści, Grand'Eury rozdzielił na trzy grupy: *Eucordaites*, *Dorycordaites* i *Poacordaites*. Rdzeń czyli miękisz pni i gałęzi rodzaju tego znany jest oddawna w oddzielnym stanie i był opisanym naprzód przez Artisa jako *Sternbergia*, następnie przez Sternberga jako *Artisia*. Są to słupy walcowe z poprzecznemi obrączkowatemi brózdami, wątpliwości nie ulegające, znaleziono je bowiem w związku z pniami i gałęziami. Szczątki licznych gatunków kordaitów, pod rozmaitemi nazwami opisanych, występują obficie w pokładach węglowych, mniej obficie w dolnem ogniwie albo czerwonym konglomeracie (*Rothliegendes*) formacyi permskiej (dyasowej). K. J.

Fig. 104. Poacordaites linearis. (Gałązka z liśćmi i owocami zmniejszona).

Cordaixylon (paleont.). Tak nazwał Grand' Eury (lepiej *Cordaioxylon*), oddawna już znane drzewo kopalne kordaitów, opisane po raz pierwszy przez Withama, jako *Pinites Brandlingii*, następnie przez Endlichera jako *Dadoxylon*, przez Göpperta jako *Araucarites*, wreszcie przez Krausa jako *Araucarioxylon*. Drzewo to budową swą bardzo jest podobne do drzewa dzisiejszej araukaryi i dammary. Gatunek opisywany: *C. Brandlingii* występuje w pokładach czerwonego konglomeratu (*Rothliegendes*) czyli niższego ogniwa formacyi permskiej w Altendorf pod Chemnitz w Saksonii. K. J.

Corday d'Armont Maryanna Karolina de, znana powszechnie pod imieniem Charlotte, chociaż podpisywała się zawsze Marya C. albo tylko C. (* 1768 r. — † w Paryżu 17 lipca 1793 r.), zabójczyni Marata. Ojciec jej, Franciszek, należący do starej szlachty, żył ubogo na małym swoim folwarku Lignerets w Normandyi; dwaj bracia, zagorzali rojaliści, emigrowali; Karolina była drugą z trzech córek i została umieszczona w opactwie św. Trójcy w Caen; tam żyła jedynie bliżej z pannami de Faudoas i de Forbin, a co do miłości, jaką miała żywić do młodego de Belsunce, siostrzeńca przełożonej, to była bajka, wymyślona przez rojalistów. Obdarzona „anielską urodą", C. odznaczała się zachowaniem skromnem, cichem i naturalnem; głos jej był dziecięcy, a zmysły spały często: gdy kto do niej mówił, budziła się nagle jakby ze snu. Porzuciwszy katechizm, czytywała Rousseau i Raynal'a, Plutarcha i Kornela (którego była wnuczką po kądzieli), ulubioną zaś jej książką był „Brutus" Voltaire'a; po zamknięciu klasztorów wróciła do ojca, do Argentan. C. licząca wówczas 22 lata, była zagorzałą republikanką przez uwielbienie dla dziejów i ludzi starożytności i przez pogardę dla panującego króla; czytywała gorliwie dzienniki Perlet'a i Gorsas'a i całe stosy broszur, jakiemi Paryż zalewał prowincyę; jednakże znajdowała, że ludzie nie stoją na wysokości wypadków, i tylko Vergniaud, Brissot, Louvet i Barbaroux odpowiadali, mowami swojemi, jej wyobrażeniom o wolności u starożytnych; najszlachetniejszem stronnictwem dla niej byli Żyrondyści. Będąc tak usposobioną, pożegnała się z ojcem (czerwiec 1792) i pojechała do Caen, do starej krewnej, pani Le Coustellier de Bretteville-Gouvil-

Digitized by Google

le. Tam nastąpiła u fanatycznej dziewczyny reakcya: mordy wrześniowe, tryumf stronnictwa Góry i egzekucya Ludwika XVI były dla niej oplwaniem rzeczypospolitej i ruiną jej ideałów; poczuła nieubłaganą nienawiść do Marata, owego „przyjaciela ludu", który wciąż się dopominał o nowe głowy dla gilotyny; wypadki z 31 maja i 2 czerwca, aresztowanie Żyrondystów, wreszcie przybycie do Caen 18-tu skazanych, utrwaliły ją w przekonaniu, że spokój publiczny i ocalenie kraju zawisły tylko od śmierci Marata; nie wiedziała, że choroba sama już go była skazała. Napisała do ojca, że emigruje do Anglii, spodziewała się bowiem, że zabije Marata na ulicy i że ją lud na miejscu rozszarpie, przez co nazwisko jej zostanie ukryte, a rodzina nie będzie skompromitowaną. Następnie wsiadła do dyliżansu i przybywszy do stolicy (11 lipca), zamieszkała w hotelu „de la Providence" przy ulicy „Vieux-Augustins"; na trzeci dzień rano kupiła w jednym ze sklepów w Palais-Royal nóż z pochwą za dwa franki i schowała za gors, a gdy w hotelu powiedziano jej, że Marat nie uczęszczał już do Konwencyi, poszła do jego mieszkania, lecz nie przyjęta, napisała do niego list, w którym, oświadczała że ma mu powierzyć ważne wiadomości, tyczące się stronnictwa Góry; i ten list byłby nie poskutkował, gdyby nie osobiste naleganie dziewczyny. Marat kazał ją wpuścić, a był wówczas w wannie, zakryty prześcieradłem, z pod którego wysunąwszy ramię, pisał na małej deszczułce; była godzina w pół do ósmej. Rozmowa trwała około kwadransa, przerwana raz tylko wejściem do pokoju „przyjaciółki przyjaciela ludu", Szymony Evrard, która później zeznała, iż widziała jak młoda dziewczyna płakała. Podług zeznań Karoliny C. przed trybunałem rewolucyjnym, Marat zapytał się jej o nazwiska deputowanych, którzy się schronili do Caen; gdy mu je podała, zapisał je i rzekł: „To dobrze, za tydzień pójdą na gilotynę". Na te słowa C., która już była upadła na duchu wobec umierającego, odzyskała energię: dobywszy noża z za gorsu, wbiła go po rękojeść w samo serce Marata, który zaledwie zdążył krzyknąć „ratunku, przyjaciółko!" C. stała parę chwil nieruchoma, poczem weszła do sąsiedniego pokoju; w drzwiach stanęli już: Szymona Evrard, odźwierna Pain, kucharka Maréchal, roznosiciel gazet i posłaniec Bas; wszczęła się natychmiast walka na krzesełka, wreszcie posłaniec Bas chwycił dziewczynę za piersi i rzucił na ziemię. Pierwsze śledztwo odbył na miejscu sekcyjny komisarz policyi wobec kilku członków komitetu bezpieczeństwa publicznego, i dopiero w nocy odprowadzono Karolinę do więzienia „l'Abbaye" z obawy, aby za dnia lud sam nie chciał pomścić „swojego przyjaciela". Śledztwo sądowe, rozpoczęte d. 16 lipca, zostało tegoż samego dnia ukończone; nazajutrz C. stanęła przed trybunałem i oświadczyła, że się chlubi swoim czynem, żałuje tylko, że nie mogła zabić od jednego zamachu wszystkich Maratów; ale gdy jej ukazano zakrwawiony nóż, odepchnęła go instyktownie ze strachem; bronił jej Chauveau-Lagarde. Skazana o g. 1-ej na śmierć, C. stała na wózku w czerwonej koszuli, spokojna i uśmiechniona, jak męczennica, wśród wyjącej tłuszczy; na placu Rewolucyi poprosiła, aby jej pozwolono przyjrzeć się gilotynie, „bo nie widziała jej dotąd nigdy", i poszła po bohatersku na śmierć. Z pism, jakie zostawiła, mianowicie „Lettre à Barboroux" z datą więzienia Conciergerie, i „Adresse aux Français, amis des loix et de la paix" (ostatnia praca była obroną dokonanego zamachu), widać jasno, że już dawno wzięła rozbrat z katolicyzmem a nawet z zasadami chrześciańskiemi; w ostatniej chwili nie przyjęła pocieszenia kapłańskiego. C. głosiła, że Francuzi nie są godni wolności. Normandya okrzyknęła ją swoją bohaterką; Adam Lux, Louvet, André Chenier oddali jej cześć; malarze Hauer, Scheffer, Baudry i rzeźbiarz Clesinger uczcili jej pamięć na płótnie i w kamieniu, a Lamartine i Michelet piórem. Czaszkę Karoliny C. złożył książę Roland Bonaparte w sekcyi antropologicznej na wystawie z r. 1889; badali ją Lombroso, Bénédikt i Topinard: „czoło jest nizkie, jak u najpiękniejszych posągów kobiet greckich, całość regularna i harmonijna, o miękkich brzegach, charakteryzujących czaszki kobiece; zdolności mierne, kość policzkowa piękna".—Casimir Perier „La Jeunesse de Charlotte Corday" (Revue des deux Mondes, 1862); Vatel „Dossiers du procès criminel de Charlotte de Corday... extraits des Archives impériales" (Paryż 1861); H. de Monteyremar „Charlotte de Corday, étude historique" (Paryż 1862); Chéron de Villiers „Marie Anne Charlotte de Corday d'Armont" (Paryż 1865); V. Lanny „Deux femmes célèbres (M-e Roland et Charlotte Corday), précédé d'une préface de M. Edm. de Pressensé" (Paryż 1884); M. Bénédikt „Etude métrique du crâne de Charlotte Corday" (Paryż 1990).—H. Monin w „Gr. Encycl." Lamirault'a. r.

Cordé Mikołaj (* w Hollandyi w r. 1745 — † w Krakowie w r. 1821) profesor krakowski. W młodym wieku dostał się do Wiednia i tam, jako uczeń felczerski, pracował w szpitalach, następnie wstąpił do służby wojskowej austryackiej i, dosłużywszy się stopnia chirurga, przybył ze swym pułkiem w r. 1796 do Podgórza; stamtąd wyrobił sobie w pobliskim Krakowie liczne stosunki i, uwolniwszy się następnie od służby wojskowej, osiadł w tem mieście i cieszył się sławą dobrego chirurga. Od stycznia r. 1810 do sierpnia 1811 zastępczo wykładał w uniw. jagiell. chirurgię praktyczną i położnictwo, później w r. 1815 powołanym został ponownie na katedrę tych przedmiotów i zajmował ją do r. 1819. W r. 1818 uniwersytet, uznając zasługi jego, dał mu dyplom na doktora chirurgii.—Por. S. Kośmińskiego „Słownik lek. pol." (str. 74). Dr. J. P.

Cordeiro Jan Ryszard (* 1836 w Lisbonie— † 1881), dramaturg portugalski. Jego utwory, zarówno oryginalne, jak i przerabiane ze Scribe'a, Feuilleta i innych autorów francuskich, cieszyły się wielkiem powodzeniem. Ważniejsze z nich są: „Fernando" (1857), „Amor e arte" (1860), „A sociedade elegante" (1862), „A familia" (1869), „Um cura d'almas" (1870) i „Os paraizos conjugaes" (1874).

Digitized by Google

Odznaczają się one wielką czystością i wytwornością języka.

Cordeiro Lucyan, pisarz portugalski (* 21 czerwca 1844 r. w Mirandelli), wstąpił do służby w marynarce, którą wszakże wkrótce opuścił, aby się oddać całkowicie dziennikarstwu politycznemu. Przez długi czas redagował „Revolução de Septembro", w którem ogłosił, obok politycznych i społeczno-politycznych, wiele także wybornych studyów literackich. Później był jednym z założycieli Towarzystwa Geograficznego w Lizbonie, którego został czynnym i zdolnym sekretarzem. Jako taki napisał: „De la part, prise par les Portugais dans la découverte de l'Amérique" (1875) i „L' Hydrographie africaine" (1878). Inne jego dzieła są: „Primeiro livro de Critica"; „Segundo livro de Critica"; „Dos bancos portuguezes"; „Viagens" (2 tomy); „A sciencia dos Pequeninos". *

Cordeliers (=Franciszkanie), klub polityczny z czasów rewolucyi francuskiej; dekretem z d. 21 maja 1790 r., usankcyonowanym 27 czerwca, Zgromadzenie Narodowe skasowało 60 rewirów, na jakie Paryż był podzielony, a które stanowiły tyleż klubów, i ustanowiło natomiast 48 sekcyj; w lipcu, członkowie skasowanego rewiru C., utworzyli stowarzyszenie ludowe pod nazwą „Klub C., Towarzystwo przyjaciół praw człowieka i obywatela" (Club des Cordeliers, Societé des Amis des droits de l'homme et du citoyen). Klub ten mieścił się początkowo w kościele klasztoru franciszkańskiego, ale wypędzony stamtąd przez radę municypalną w maju 1791, gościł pewien czas w lokalu Bergerona przy ulicy Mazarine, następnie wynajął salę zwaną „muzealną" przy ulicy Dauphine (późniejsza ulica Thionville) Nr. 105, a w m. pluviôse r. II przeniósł się do sekcyi Maison-Commune, do świątyni Rozumu (był to prawdopodobnie dawny kościół Saint-Gervais). Głównymi jego członkami byli: Danton, Legendre, Marat, Fournier, Amerykanin Momoro, Fabre d'Eglantine, Kamil Desmoulins, Hébert, Desfieux, Anacharsis Cloots, Chépy, Peyre, Vincent, Fréron i t. d. Klub miał za zadanie dozorować szczegółowo czynności ministrów, departamentów i gminy; usymbolizował też swój charakter, mieszcząc otwarte oko w nagłówku swoich blankietów. Ścierały się tam najrozmaitsze tendencye i dążności wprost sobie przeciwne: obok mężów stanu, jak Danton, zasiadali ludzie czynu, jak Fournier, i marzyciele jak Cloots; ale zgadzali się oni wszyscy na zburzenie tronu, ołtarzy i konstytucyi, bronionej przez Jakobinów, jakkolwiek wielu z pomiędzy nich należało także do tego ostatniego klubu. Po ucieczce Ludwika XVI klub C. wystosował do Zgromadzenia Narodowego podanie, żądając zniesienia władzy królewskiej: „Błagamy was, brzmiało w podaniu, abyście ogłosili natychmiast, iż Francya nie jest już monarchią, ale rzecząpospolitą; jednocześnie klub oświadczył, że ilu liczy członków, tyluż posiada „tyranobójców". Dzień 17 lipca r. 1791 zmusił głównych przywódzców klubu, zwłaszcza Dantona, do ukrycia się przed spodziewaną pogonią; Momoro został aresztowany; klub zawiesił swoje posiedzenia na osiem dni. Podczas zaburzeń d. 20 czerwca i 10 sierpnia 1792 r. widziano w pierwszych szeregach członków C., ale brak jest dokumentów do zachowania się samego klubu w tej sprawie. Od 10 sierpnia 1792 r. Danton, Fabre i Desmoulins nie przychodzili już na posiedzenia, i żywioł gwałtu wziął w klubie górę. C. uczestniczyli w chybionem powstaniu z d. 10 marca 1793 roku; dnia 2 czerwca poparli ludowy zamach stanu; po śmierci Marata przyszli oświadczyć Konwencyi (26 lipca 1793), że wystawiają u siebie ołtarz sercu zabitego; dnia 25 września zażądali utworzenia armii rewolucyjnej; 1-go grudnia zaproponowali Konwencyi wstrzymanie, aż do zawarcia pokoju, obiegu monety złotej i srebrnej; 21 grudnia dopominali się odesłania przed trybunał rewolucyjny pozostałych jeszcze przy życiu Żyrondystów; byli oni wówczas głównymi promotorami „czci Rozumu"; d. 23 grudnia wysłali deputacyę przed kratki Konwencyi dla obrony zaaresztowanych dwóch swoich członków, Vincent'a i Ronsin'a, przywódzców stronnictwa „wściekłych"; kiedy Kamil Desmoulins pokusił się w wydawanym przez siebie „Vieux Cordelier" o wstrzymanie terroryzmu, wyparli się go uroczyście, a temu samemu losowi podlegli Philippeaux, Bourdon de l'Oise i Fabre d'Eglantine (11 stycznia 1796); d. 30 nivôse'a przynieśli do Konwencyi serce Marata w urnie i zażądali wydania narodowego wszystkich pism jego, i wkrótce potem wystąpili przeciwko rządom Robespierre'a, z którego Momoro szydził publicznie, zowiąc go „umiarkowanym"; jednocześnie Hébert namawiał go do powstania, któreby uwolniło rzeczpospolitą od ciemiężycieli, a Carrier wystąpił w klubie z oskarżeniem przeciwko rządowi. Energiczna postawa Konwencyi i Jakobinów zniweczyła plany klubu. D. 17 ventôse'a C. zdjęli zasłonę z tablicy praw człowieka, a Hébert usiłował się usprawiedliwić; nic to wszakże nie pomogło, i d. 23 ventôse'a przywódzcy klubu: Hébert, Momoro, Cloots, Vincent, Ronsin, Proly, Dubuisson, Peyre, Leclerc i Desfieux zostali aresztowani, a d. 4 germinala (24 marca 1794) poszli na gilotynę. Na wieść o aresztowaniu wodzów, klub się przeraził i wysłał deputacyę do Jakobinów, proponując bratnią zgodę; Jakobini odpowiedzieli wyniośle, że wejdą w stosunki z klubem, jeżeli ten zarządzi „oczyszczenie". Żądanego oczyszczenia dokonała gilotyna, ale to nie wystarczało jeszcze Jakobinom, którzy po raz drugi odepchnęli od siebie propozycyę ugody. Klub C. po tych wypadkach nie mógł już długo istnieć; nie wiadomo jednak dokładnie, kiedy się rozwiązał, brak jest bowiem regestru jego posiedzeń; zresztą sam nie drukował wszystkich swoich postanowień; te, które pozostały, wraz z odnośnemi dokumentami znajdują się w paryskiej bibliotece narodowej (Lb. 40/818—820, 2 374—2 387). W r. 1791 C. wydawali dziennik p. t. „Journal du club des Cordeliers". — F. A. Aulard w „Gr. Encycl." Lamirault'a. r.

Corder Fryderyk (* 26 stycznia 1852 w Londynie), utalentowany kompozytor muzyczny, uczeń R. Academy of Music, następnie—po otrzymaniu stypendyum imienia Mendelssohna—kończył studya

Digitized by Google

pod kierunkiem F. Hillera w Kolonii. Wróciwszy do kraju rodzinnego, objął dyrekcyę orkiestry przy Brigthon-Aquarium, która wkrótce wielkiem cieszyła się powodzeniem. Z dzieł C-go na wyróżnienie zasługują: operetka „Burza w filiżance herbaty“ (1882), opera „Nordisa“ (1887), uwertura „Prospero“ (1885), kantata „Narzeczona z Triermain“ (1886), „Suita rumuńska“ (1887), „Tańce rumuńskie“ na fortepian i skrzypce (1883) i kilka innych. A. Pol.

Cordia Plum. Kostliwka. Rodzaj roślin z rodziny Szorstkolistnych (*Asperifoliaceae*). Drzewa i krzewy o liściach prostych, skórzastych, ogonkowych, naprzemianległych; kwiaty w baldaszkogronach, wierzchołkach rozpierzchłych lub wiechach końcowych; owoc—pestkowiec otoczony kielichem. Należy tu około 180 gatunków, rosnących w klimatach cieplejszych, zwłaszcza w Ameryce południowej i na wyspach Indyj zachodnich. *C. Myxa* L. jest drzewem, wysokiem na 8 — 9 m., ma liście okrągłe, zaostrzone, całobrzegie, i małe, białe, wonne kwiaty w wiechach baldaszkogronowych. Rośnie w Indyach wschodnich, w Arabii i Egipcie. Owoce jego jajowate, długie na 2—5 cm., mają słodkie mięso i spożywają się na miejscu świeże; suszone zaś przychodzą do Europy (pod nazwą *Sebestenae, Myxae, Jujubae nigrae*); dawniej posługiwano się niemi w cierpieniach piersiowych. Korzenia w Indyach używają jako łagodnego środka przeczyszczającego; drewno (t. zw. „drzewo różane“) służyć miało Egipcyanom na skrzynię do przechowywania mumij, a nadaje się do otrzymywania ognia przez tarcie. *C. crenata* Del. w Egipcie i Abissynii, oraz *C. grandiflora* R. i Sch. w Ameryce południowej dają owoce jadalne. *C. latifolia* Roxb. uprawiana w Indyach dla owoców; daje też włókna (*Narawali fibre*), również jak *C. angustifolia* Roxb. (*Gundui fibra*); idą one na liny, siecie, tkaniny i t. p. *C. Sebestana* L. z Indyj daje „drzewo różane“, również jak *C. Scabra* Desp. z Martiniki, *C. Gerascanthus* L. z Indyj zachodnich i Brazylii daje t. zw. *Bois de Chypre (bois de Rhodes)*. Wl. K. M.

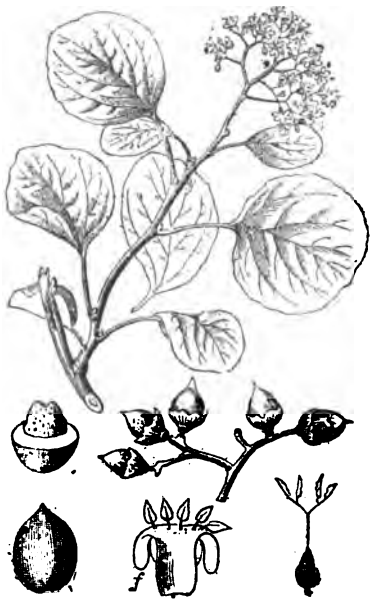

Fig. 105 Cordia Myxa.

Cordier Piotr Ludwik Antoni, geolog francuski (* w Abbeville 31 marca 1777 — † w Paryżu 30 marca 1861 r.). Uzyskawszy w 1797 r. stopień inżyniera górniczego, wybrany został niebawem na towarzysza nauczyciela swego, geologa Dolomieu, w wyprawie naukowej do Egiptu, a za powrotem mianowany inspektorem kopalni w Apeninach. W r. 1819 otrzymał katedrę geologii w Museum historyi naturalnej w Paryżu; w 1822 został członkiem Instytutu francuskiego, radzcą stanu po 1830 roku; wreszcie parem Francyi w 1839. Ostatecznie był inspektorem generalnym kopalni i wice-prezesem rady górniczej. — Ogłosił wiele prac, z których najważniejszemi są: „Statistique minéralogique du dép. des Apennins“ (w „Journal des miner.“ 1812); „Essai sur la température de l'intérieur de la terre“ (w kilku czasopismach naukowych z r. 1827), praca, w której pomieszczona jest ciekawa jego teorya wulkanów, zależna od spłaszczenia ziemi. Po wejściu do izby parów zajmował się wielce kolejami żelaznemi, drogami morskiemi i ulepszeniem dróg bitych. K. J.

Cordier Henryk Józef Karol, rzeźbiarz francuski (* w Cambrai 1827 r.). Kształcił się pod kierunkiem Rude'a, w 1850 wyjechał do Afryki i połudn. Azyi. Uprawiał kierunek naturalistyczny szkoły Davida. Bystrości postrzegawczej dowiódł w typach różnych narodów azyatyckich; jest też dobrym portrecistą, ale do przedmiotów mitologicznych brak mu wyobraźni twórczej. Do pomysłów z życia Wschodu używa często polichromii. Najcelniejsze prace jego są: „Popiersie Said-Abdallaha“, „Murzyn z Timbuktu“, „Venus Afrykańska“, bronzowe popiersia polichromowane, „Mongoł i Mongołka“, 12 popiersi Algierek, „Żydówka algierska“ z emaliowanego bronzu, oniksu i porfiru, „Trasteweranka“, „Arabka Fellah“ z bronzu, złota, srebra, turkusów i porfiru, „Arabski szeik“, posąg konny „Ibrahima Baszy“ do Kairu, „Rzymianka“, „Tryumf Amfitryty“ na wodotrysk do Fontainebleau, „Poezya i Harmonia“ do Foyer opery Paryskiej, posąg „Kolumba“ do Meksyku; popiersia marszałków: Gérard'a i Randona, Cesarzowej Eugenii, generała Fleury i inne. W. G.

Cordierit Hany. Dichroit. Jolit (mineral.). Minerał układu rombowego; kryształy po większej części niewyraźnie wykształcone, niekiedy wszakże dosyć duże, tworzące krótkie słupy, jakoby sześcio-i dwunasto-ścienne, z wyraźnem zaokrągleniem krawędzi i kątów. Łupliwość brachydiagonalna dosyć wyraźna. Występuje również niekrystaliczny, wkropiony, w postaci otoczaków; odłam muszlowy do nierównego; c. wł. 2.59—2.66; tw. 7—7.5. Bezbarwny, zwykle wszakże zabarwiony, jasno lub szaro błękitnawy, indygowy, rozmaitych odcieni żółtawych; blask szklisty, w odłamie raczej

Digitized by Google

tłusty; przezroczysty do przeświecającego, z wybitną trójbarwnością (trichroizmem). Wzór chemiczny: $Mg_2(R_2)Si_5O_{18}$, w którym (R_2) jest przeważnie (Al_2), następnie (Fe_2); w odsetkach przeciętnie: 49—50 krzemionki, 32—33 glinki, 5—9 tlenniku żelaza (najuboższy tylko 1.07), 10—12 magnezyi; zwykle nieco także tlenku manganu, wapna i wody, jako następstwo poczynającego się rozkładu. Pod dmuchawką z trudnością stapia się w szkło na krawędziach; boraks i sól fosforowa rozpuszczają go powolnie, kwasy słabo na niego działają; z roztworem kobaltu niebieszczeje. Znajduje się w Bodenmais w Bawaryi (krystaliczny), w Orijärfvi i Helsingforsie w Finlandyi, w Arendalu i Krageroë w Norwegii, Cabo de Gata w Hiszpanii (tak zwany Jolit), w Fahlun w Szwecyi (twardy Fahlunit), na Ceylonie w pięknie zabarwionych i przezroczystych otoczakach (szafir wodny), w Murzince na Uralu; jako domieszka w gneisach niektórych, w trachitach Owernii i t. p. Odmiany cejlońskiej używają jako drogiego kamienia. Bardzo często ulega mniej lub więcej głębokiemu rozkładowi z przybraniem wody i tworzy różne minerały, jak: Esmarkit, Chlorofillit, Prazeolit, Aspasiolit, Pirargillit, które są jedynie rozmaitemi stopniami rozkładu kordyerytu. K. J.

Cordilleras, ob. Kordyllery.

Cordoba v. Cordova, miasto w Hiszpanii, ob. Korduba.

Cordova, 1) prowincya (stan) w Rzeczypospolitej Argentyńskiej; graniczy na północy z prowincyą Santiago del Estero, na wschodzie z Santa Fé, na południu z Buenos Ayres i Gobernacion de la Pampa, na zachodzie z San Luis, Rioją i Catamarcą; rozległości ma 143 192 km. □. Prawie całą tę przestrzeń zajmują nieurodzajne, suche pampy, tylko przy granicy zachodniej, w rozdołach pogórza Sierra de Cordoba (ze szczytami Cerro Champaqui 2 350 m., Cerro Gigantes 2 350 m., i Cerro Ovejo 2 200 m.), dobrze zrosszonych, grunt jest żyzny i wyborne pastwiska. Rzeki, płynące z Sierry na równinę, nie mają nazw i poprostu oznaczone są tylko liczbami: Rio Primero, Segundo, Tercero, Cuarto, Quinto, a wszystkie zanikają w stepach, albo tworzą laguny. Z jezior godne wspomnienia Mar Chiquita, reszta są to rozległe słone bagna. Klimat w ogólności zdrowy, lecz znacznie suchszy niż w krainach sąsiednich. Ludność, wynosząca 310 000 głów (1886 r.), zajmuje się hodowlą bydła (w r. 1884 znajdowało się tu półtora miliona sztuk bydła rogatego, 270 000 koni, 1 850 000 owiec, 595 000 kóz i 10 000 nierogacizny), uprawą roli (najwięcej kukurudzy i owoców), która wszakże wymaga umiejętnej irrygacyi, i wydobywaniem srebra i miedzi ze Sierry. Administracyjnie dzieli się prowincya na 21 departamentów.—2) C., główne miasto prowincyi powyższej, nad Rio Primero, przy drodze żelaznej z Rosario do Tucuman. Ma piękny kościół katedralny w stylu maurytańskim, pałac rządowy (Cabildo), dziesięć innych kościołów, z których jezuicki godny uwagi pod względem architektonicznym, ratusz, stary klasztor dominikański, uniwersytet, czyli Collegio San-Carlos (niegdyś kollegium jezuickie, założone w r. 1618) z fakultetami teologicznym, jurydycznym i (od r. 1870) przyrodniczym; obserwatoryum astronomiczne, Collegio de Monferrat (rodzaj gimnazyum), seminaryum duchowne, szkołę sztuk pięknych, dom sierot, dwa szpitale. C. jest siedzibą arcybiskupa, gubernatora i urzędów prowincyonalnych, mieszkańców liczy 66 247 (1887 r.), zajmujących się wyrobem tkanin wełnianych i bawełnianych, oraz garbarstwem; handel prowadzi znaczny, zwłaszcza przywozowy, i dzięki swemu położeniu na głównej drodze do zachodnich i północnych prowincyj rzeczypospolitej, a po części i do Boliwii, stanowi punkt środkowy handlu wewnętrznego pomiędzy temi krainami a portami Rosario i Buenos-Ayres. C., założona w r. 1573 przez Hieronima Cabrerę, przez Filipa V króla hiszpańskiego wyznaczona na stolicę ówczesnej prowincyi Tucuman, stała się następnie głównem siedliskiem południowych missyj jezuickich i pod panowaniem hiszpańskiem zasłynęła jako ognisko oświaty naukowej dla całej południowej Ameryki hiszpańskiej. R. 1880 C-ę i jej okolice strasny orkan spustoszył. — 3) C. miasto kantonowe w stanie meksykańskim Veracruz, na połud. wschodzie od góry Orizaby, przy drodze z Meksyku do Veracruz, w okolicy bardzo malowniczej; dawniej było jednem z najbogatszych w całym kraju, ale po rewolucyi podupadło zupełnie; w najnowszych wszakże czasach znów się podniosło i liczy dziś około 12 000 mieszkańców, uprawiających na szeroką skalę trzcinę cukrową i kawę. Kanton C. ma mieszkańców z górą 36 000.

Cordova y Aguilar Gonsalvo Hernandez de (* 1443 — † w Granadzie 2 grudnia 1515 r.), sławny generał hiszpański, syn walecznego Diega de C.; pierwszą kampanię odbył przeciwko Maurom i odznaczył się w bitwie pod las Yegnas, gdzie król Henryk IV pasował go na rycerza; za Ferdynanda Katolickiego walczył z Alfonsem V, królem Portugalii, i przyczynił się głównie do zwycięstwa pod Toro (1476): brał następnie udział w wojnie z Granadą i odniósł zwycięstwo pod Lucena, gdzie wziął do niewoli Boabdila (1483) i należał do głównych kierowników oblężenia (1491). Wysłany w 1495 r. z garstką wojska (600 kopijników, 1 500 piechoty, a razem z załogą okrętową, 3 500 głów) w obronie Neapolu przeciwko najazdowi króla francuskiego Karola VIII, trzymał się w górach, pomimo poniesionej pod Seminarą porażki, a gdy się dowiedział o przybyciu młodego króla neapolitańskiego, Ferdynanda, do stolicy, wykonał trudny marsz dla połączenia się z nim pod Atellą. Za to otrzymał od niego księstwo San-Angelo, od legata zaś papieskiego, Cesara Borgia, usłyszał przy powitaniu tytuł „wielkiego wodza“ (el gran capitano). Po wypędzeniu wojsk francuskich objął dowództwo nad flotą i odpędził Turków od w. Zante; Wenecya nadała mu wówczas tytuł szlachcica weneckiego. Gdy stanęła ugoda francusko-hiszpańska w Granadzie o spólny podbój i podział królestwa Neapolitańskiego, C. powtórnie został wysłany do Włoch z 6-tysiącznem wojskiem (1501).

Digitized by Google

jego zdrowie; ledwo stanąwszy w Rzymie, zaniemógł ciężko i zgasł, mając zaledwie lat 29. — Obdarzony był zdolnościami niepospolitemi, ogromną pracowitością i charakterem miłym pociągającym ku sobie. Jako lekarz jest bez znaczenia, jako botanik śmiało może stanąć obok Cesalpina (ob.), gdyż mu pod wielu względami dorównywa; dla farmacyi i farmakologii zrobił nadzwyczaj wiele, mineralogiem był niepoślednim i chemikiem, jak na swe czasy, wcale nie ostatnim: on pierwszy podał sposób otrzymywania eteru siarczanego. Za życia oprócz „Dispensatorium" nic nie wydał, lecz pozostawił bogatą po sobie spuściznę, która też znalazła wydawców. Objaśnienia jego do Dyoskorydesa ukazały się poraz pierwszy w druku w r. 1549 (Frankfurt n. M.) jako dodatek do uskutecznionego przez Ruelliusa wydania dzieł tego autora. Znacznie później K. Gesner (ob.) wydał resztę po nim pozostałości, mianowicie: „In hoc volumine continentur V-i C-i Simesuensis Annotationes in Pedacii Dioscoridis Anazarbei de materia medica libri V longe aliae, quam antehac sunt evulgatae — Ejusdem V-i C-i Historiae Stirpium libri IV posthumi, nunc primum in lucem editi adjectis etiam stirpium iconibus et brevissimis annotationibus. — Sylva, qua rerum fossilium in Germania plurimarum, metallorum, lapidum et stirpium aliquot rariorum notitiam brevissime persequitur, nunquam hactenus visa. — De artificiosis extractionibus liber. — Compositiones medicinales aliquot non vulgares.—Omnia summo studio et industria Conr. Gesneri collecta et praefatione illustrata" (Strasburg 1561, in fol.) — Później jako dopełnienie wyszło: „V-i C-i S-i Stirpium descriptionis liber quintus, quo in Italia sibi visas describit, in praecedentibus vel omnino intactas, vel parcius descripta. Hunc autem morte praeventus perficere non potuit" (tamże, 1563, in fol.); również wydał Gesner (razem ze swym „Liber de fossilibus") jego: „De halasantho, seu spermate ceti vulgo dicti" i „De artificiosis extractionibus, de destillatione oleorum, de destillatione olei chalcanthii" (Strasburg 1561 in fol.). — Por. E. H. F. Mayer „Gesch. d. Botanik" (Królewiec 1857, T. IV, str. 317 i nast.; oraz K. F. H. Marx), „Beitraege z. Beurtheil. v. Personen, Ansichten etc." (Getynga 1868), str. 70 i nast. Dr. J. P.

Cordyceps Fr., rodzaj grzybów, z rzędu Workowców (*Ascomycetes*), podrzędu *Pyrenomycetes*. Grzybnia jego rośnie w ciele owadów, z którego wyrastają ciała owocowe. *C. militaris* Link. rośnie na ciele nieżywych gąsienic i poczwarek motyli. Konidie jego, gdy upadną na powierzchnię ciała żywych owadów, wyrastają w strzępki, które dostają się do wnętrza, i tam wydając szybko mnożące się konidie walcowate, o śmierć je przyprawiają. Zdaje się prawdopodobnem, że *Botrytes Bassiana*, wywołująca chorobę jedwabników, jest jedną z form rozwoju jakiegoś gatunku Cordyceps. Wł. M. K.

Cordyline Comus, rodzaj roślin z rodziny Liliowatych (*Liliaceae*). Drzewa lub podkrzewy, o liściach całych, długich, mieczowatych lub liniowych; kwiaty ma w wiechach, owoc—jagoda wielonasienna. Zbliżony bardzo do Dracaena (ob.), rodzaj ten różni się większą od 3-ch liczbą nasion w jagodzie, prócz tego użyłkowaniem liści i obecnością rozłogów, których nie mają draceny. Rosną C-y przeważnie w Australii i na wyspach Oceanu Spokojnego. *C. Eschscholtziana* Mart. (*Dracaena brasiliensis s. esculenta* hort.); roślina drzewna, pochodzi z wysp Oceanu Indyjskiego; uprawia się w Chinach, Japonii i Brazylii dla jadalnych korzonków, które znane tam są pod nazwą „Ti". Również *C. Terminalis* Kth., rosnąca na wyspach Zundzkich, Molukkach, Filipińskich i w Indyach Wschodnich daje jadalne korzonki, których używają także jako lekarstwa i wyrabiają z nich rodzaj wódki. C. ma rozmaite odmiany, o liściach czerwonych i białych. *C. rubra* Hüg. (*Dracaena rubra*) z Nowej Zelandyi jest rośliną ozdobną, hodowaną w Europie narówni z niektóremi innemi tego rodzaju. Wł. M. K.

Coregonus Artedli, Głębiel. Jeden z rodzajów ryb Łososiowatych (*Salmonoidei*) rzędu Miękkopłetwych (*Malacopterygii*). Wyróżnia się ustami małemi, zupełnie bezzębnemi, albo tylko z bardzo drobnemi, mało wyraźnemi ząbkami; początek płetwy grzbietowej niewiele wyprzedza nasadę płetw brzuchowych; wysokość płetwy grzbietowej z przodu jest większa od jej podstawy. Łuska, pokrywająca ciało, cienka, na bokach ciała jasno srebrzysta. Rodzaj ten mieści ryby łososiowate, zwykle w głębokich jeziorach przebywające; są one bez centek, prawie zawsze jednostajnego koloru, który na grzbiecie jest ciemno-szary z niebieskawym lub zielonawym odcieniem, na bokach zaś i na brzuchu przechodzi w srebrzysto biały. Ikrę ma białą, tarło odbywa w późnej jesieni. Żywią się gąsienicami owadów, owadami wodnemi, mięczakami i t. p. Znanych jest kilka gatunków tego rodzaju, dostarczających wysoko cenionego pokarmu (mięsa); u nas mieszkają: 1) *C. maraena*. Bloch. Sieja. Ciało ma wydłużone, ogon gruby, zwięzły, nos gruby, tępy, jakby przycięty nieco pod siebie, niewiele naprzód nad dolną szczęką występujący; wzrost okazały, dorasta 40—50 cm. długości, a waży 4—6 funtów i więcej. Sieja ma linię naboczną nieco skrzywioną, oczy duże, okrągłe, źrenicę okrągłą, na przednim brzegu niewyraźnie kątowatą, łuski duże, cienkie, błyszczące. Barwa pyska, czoła i grzbietu czarno-błękitnawa, piersi i brzucha biała, policzki żółte, pokrywy skrzelowe biało obwiedzione. Płetwy popielate, z czarną obwódką, wyjąwszy tłuszczową, która jest czerwona. Około linii nabocznych przeszło 40 kropek białych. W pierwszej płetwie grzbietowej promieni 14—15, w podogonowej 14—16, w brzuchowych 11; płetwa ogonowa widłowata. Sieja u nas znajduje się w jednem tylko jeziorze Wigierskiem, w bliskości Suwałk, sprowadzona na początku bieżącego wieku przez księży Kamedułów. Sieja jest rybą wyłącznie jeziorową, przebywa w miejscach najgłębszych i głębokość wody około 100-stopowa jest koniecznym warunkiem jej życia. W ogólności jest to gatunek północny, żyje w wielkich i bardzo głębokich jeziorach od Meklenburga, Pomorza, aż do Ładogi,

Digitized by Google

oraz w jeziorach szwedzkich. Żyje towarzysko w wielkich stadach i wynurza się z głębi swych kryjówek na tarło w końcu jesieni w miejsca płytkie, gdzie się C-y trą, zwykle podczas nocy, i tylko parami. Ikra ich jest prawie bezbarwna, przezroczysta, gruboziarnista i potrzebuje około 3 miesięcy czasu do wylęgnięcia się narybku.—C. albula L. Sielawa. Pyszczek ma szczupły, szczękę dolną dłuższą, zapadającą w wycięcie pośrodku szczęki górnej, ciało i ogon szczupłe,—wzrost mały, bo dorasta 12—35 cm. długości i waży $^1/_8$—$^1/_5$ funta. Linia naboczna prosta. Płetwa grzbietowa o 12—13 promieniach, podogonowa o 15—16, brzuchowa posiada ich 11, a ogonowa widłowata. Barwa boków ciała srebrzysto-biała z niebieskawym połyskiem; płetwy siwo-białe, płetwa ogonowa z obwódką błękitnawą. Łuska świetna, cienka i w skórze słabo osadzona. Oko ma tęczę białą, źrenicę wielką, wyraźnie na przednim brzegu kątowatą. Ryba ta pod względem smaku jest jedną z najlepszych ryb krajowych i stanowi ważny przedmiot handlu rybnego. Mieszka w głębokich jeziorach północno-wschodniej Europy; obszerniej jest rozprzestrzeniona niż sieja; w jeziorach Prus Wschodnich bardzo obficie występuje. U nas znajduje się w wielu jeziorach augustowskich, czasami dość obficie; jest także, lubo mniej liczna, w niektórych jeziorach kujawskich: Powidzkiem, Rudzisławskiem i in. Znajduje się również w jeziorze Żały w Lipnowskiem i innych. W jeziorach podlaskich sielawy niema. Tarło sielawy przypada w późnej jesieni, od drugiej połowy października do końca listopada. Do tarła wychodzą z głębi jeziorowych na odmiały żwirkowate i piaszczyste i tam wolno ikrę wyrzucają. Przed tarłem lubią sielawy wędrować z jeziora do jeziora, jeżeli te są z sobą połączone rzeką. Połów sielawy odbywa się zwykle w porze bliskiej tarła. W Augustowskiem łowią podczas zimy niewodami, a niekiedy i w innej porze roku. Oprócz tego znane są gatunki głębieli, mieszkające w różnych krajach Europy i w morzach np.: *C. oxyrhynchus* L. w morzu Bałtyckiem i Północnem; *C. lavaretus* L. w m. Bałtyckiem; *C. fera* Jur. w jeziorach Szwajcarskich i Bawaryi. *C. hiemalis* Jur. *C. Wartmanni* Bl. w jeziorach Szwajcarskich. A. S.

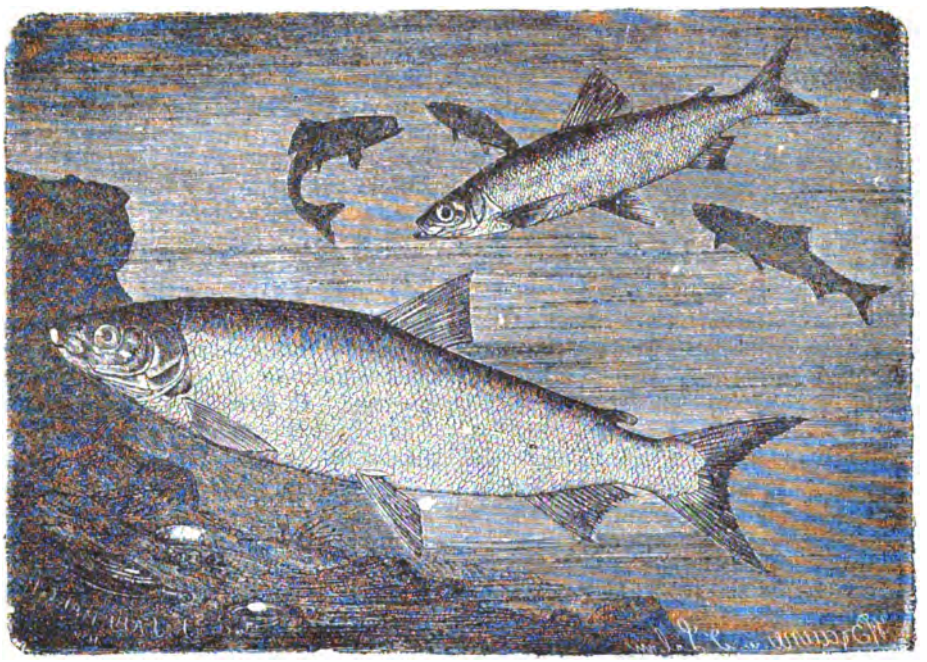

Sieja (Coregonus maraena Bloch). (na lewo u dołu). Fig. 106. Sielawa (Coregonus albula L.). (na prawo u góry).

Corelli Archanioł (* 1653 w Fusignano — † 18 stycznia 1713 w Rzymie), najsłynniejszy skrzypek swego czasu, zarazem znakomity kompozytor muzyczny. Jako skrzypek był uczniem G. Bassaniego, jako muzyk-kompozytor—Mattea Simonellego. Pierwsze lata działalności jego artystycznej mało są znane w historyi muzyki. To tylko wiadomo, że po tryumfach, jakie święcił w Paryżu i główniejszych miastach niemieckich, otrzymał miejsce przy kapeli dworskiej w Monachium, około 1680 r., które jednak piastował zbyt krótko, gdyż już w 1681 bawił w Rzymie w charakterze dyrektora kapeli kardynała Ottoboniego, wielkiego miłośnika muzyki i gorącego wielbiciela talentu C-go. W 1683 wydał część pierwszego swego dzieła: 12 sonat (część ostatnia wyszła 1694). — Po wydaniu tego dzieła sława C-go, jako wirtuoza i kompozytora, szybko rozeszła się po całej Europie. Ziomkowie nazwali go: „Il virtuosissimo di Violino e vero Orfeo di nostri tempi“, zaś Mattheson, niemiecki pisarz mu-

Digitized by Google

życzny, nie wahał się nazwać go „Księciem wszystkich muzyków.“ Jakkolwiek w utworach C-go przebija się pewien wpływ Bacha, jednakże kroczy on w nich drogą własną, zwłaszcza w dziełach ostatnich. Ma swój styl, nawet własną, przez siebie urobioną, formę sonaty, i wogóle w swych dziełach wiele wykazuje oryginalności, wiele nowych pomysłów w technice kompozytorskiej, któremi duży wpływ wywarł na muzykę instrumentalną z końca XVII wieku i wiele przyczynił się do jej rozwoju. Z wyjątkiem kilku krótkich wycieczek do niektórych miast włoskich, C. nie opuszczał Rzymu, gdzie z równą oddawał się gorliwością kompozycyi, jak gromadzeniu cennych obrazów. — Piękną i obfitą galeryę zapisał swemu protektorowi i wielbicielowi, kardynałowi Ottoboniemu, wraz z 38 000 talarów. Ottoboni przyjął zapis obrazów po śmierci C-go, pieniądze zaś zwrócił dobrowolnie jego krewnym. Z kompozycyj C-go doszły do naszych czasów: 1) „XII Suonate da chiesa per due Viol. e Basso, accompagniate del Organo“ (Rzym 1683); 2) „XII suonate da camera a tre: due Viol. e Violono o Cembalo“ (Rzym 1685 r., wydanie amsterdamskie tego dzieła nosi tytuł: „Balett da camera“); 3) „XII Suonate a tre: due Viol. e Violone o Arciliuto, col Basso per l'Organo“ (Bolonia 1690); 4) „XII Suonate da camera a tre: due Viol. e Violone o Cembalo“ (Bolonia 1694, w wydaniu amsterdamskiem, również nazwane „Baletti da Camera“); 5) „XII Suonate a Violino e Violone o Cembalo, parte prima, parte seconda: Preludi, allemande, correnti, gighe, sarabande, gavotte e follia” (Rzym 1700); 6) „Concerti grossi con due Violini e Violoncello di concertino obligati e due altri Violini, Viola e Basso di concerto grosso ad arbitrio, che si potranno radoppiare“ (Rzym 1712). Wszystkie te dzieła wielokrotnych doczekały się wydań, różnych transkrypcyj i t. p. W czasach ostatnich wydali je Chrysander i Joachim u Augenera w Londynie. Sonaty pojedyńcze wydawali Alard i Dawid. Z tych sonat „Folies d'Espagne“ jest najpopularniejszą i do dziś dnia nie schodzi z repertuaru skrzypków poważnych. A. Pol.

Corentyne, rzeka w Ameryce południowej, z licznemi kataraktami; wpada do Oceanu Atlantyckiego i stanowi granicę między Guyaną Hollenderską a Brytańską. *

Corenzio Belizario, malarz włoski (* 1558— † 1642 w Neapolu). Studyował od r. 1580 pod Tintoretem w Wenecyi, następnie (1590) wyjechał do Neapolu, gdzie, przyłączywszy się do szkoły naturalistycznej, utworzył tryumwirat z Riberą i Caracciolem, aby owładnąć roboty malarskie nietylko w mieście, ale i okolicy, a usunąć prześladowaniem przybywających z innych miast artystów, takich, jak Annibal Caracci, Guido Reni, Domenichino, L. Roderigo i in. C. był malarzem bardzo płodnym, pełnym dobrego smaku, a ożywiającym postacie swe głębokim wyrazem duchowym. Najlepszym obrazem jego jest malowidło alfresco w refektarzu kościoła święt. Seweryna w Neapolu o 117 postaciach, wykonane w 40 dni, „Cudowne nakarmienie rzeszy“. Jego są także obrazy w kościołach św. Pawła, S. Maria la Nuova i Zwiastowania. C. umarł nagle. W. G.

Coreopsis L. Nachyłek Pluskiewnik. Rodzaj roślin z rodziny złożonych. Krzewy o liściach naprzemian-lub przeciwległych, koszyczkach kwiatowych pojedyńczych, końcowych lub w wierzchołkach rozpierzchłych. Owoc—niełupka skrzydlata. Należy tu do 50 gatunków, przeważnie z Ameryki północnej. *C. grandiflora* Sweet i *C. lanceolata* z Wirginii i Karoliny hodowane są jako rośliny ozdobne. Wł. M. K.

Corethra Meig. Wodzień. Rodzaj do rodziny Komarowatych (*Culicidae*), rzędu owadów Dwuskrzydłych (*Diptera*) należący; przedstawiciele tego rodzaju odznaczają się ryjkowatym smoczkiem, krótszym od rożków, które są 15-to - stawowe, u samców puszysto-piórkowate, u samic szczecinkowate, porosłe włoskami. Oczy mają półksiężycowate, tułów u góry silnie wypukły, nogi długie; gąsienice ich mieszkają w wodach, dorosłe owady, podobne nieco do zwyczajnych komarów, przebywają na wilgotnych miejscach, w bliskości wód. — Znanych jest kilka gatunków, z których do pospolitych należą: *C. plumicornis* Fabr. Szaro-brunatne ciało; tułów z wierzchu ciemno-zielony, z białemi pręgami po bokach; rożki puszyste, u samców jasno-żółte, nogi również jasno-żółte, bez kropek ciemniejszych; skrzydła nie posiadają plamek. Długość ciała 6 mm. Pospolity w kraju. Gąsienica przejrzysta, z wyraźnemi 4-a, nerkowatego kształtu, rurkami oddechowemi wewnątrz, stanowi wyborny materyał do badań naukowych, dzięki swej przejrzystości. *C. pallida*. Fabr. Białawe ciało, nogi z czarnemi punktami, skrzydła z ciemnemi poprzecznemi plamkami, dorasta do 5 mm. długości. A. S.

Corfinium, miasto w Samnium, w starożytnej Italii, stolica Pelignów; podczas wojny sprzymierzonych (91 r. przed Chr.) było punktem środkowym związku; pozostały po niem tylko zwaliska w okolicach Pepoli. *

Cori, w starożytności Cora, miasto w prowincyi rzymskiej, w okręgu Velletri, na stoku góry Lepino, w paśmie wolskiem, w stronie płd. wsch. od Rzymu. W r. 1883 miało 6 325 mieszk. Składa się z górnego i dolnego miasta, przedzielonych laskiem oliwnym. Odznacza się zabytkami budowlanemi, z czasów cyklopejskich, latyńskich, rzymskich i średniowiecznych. Podczas wojny domowej spustoszone było przez stronników Maryusza, a potem podźwignięte przez Sullę. On-to wystawił tu świątynie Dioskurów, Jowisza i Herkulesa, których ruiny aż dotychczas dotrwały. W w. XV C. zostało obwarowane na rozkaz króla neapolitańskiego, Władysława. W okolicy ogrody owocowe, winnice i plantacye tytoniu. *

Coriandrum L. Kolender. Rodzaj roślin z rodziny baldaszkowatych (*Umbelliferae*), obejmujący tylko dwa gatunki. Z tych *C. sativum* L. (K. ogrodowy) pochodzi ze Wschodu, rośnie dziko po całej Eurpie południowej, zwłaszcza we Włoszech. W niektórych krajach, jak np. we Francyi, jest przedmiotem uprawy. Świeża roślina ma nieprzyjemny zapach pluskwiany, który traci przy zasuszeniu. Kwiaty są białe, nieliczne; obwodowe

Digitized by Google

kwiaty baldassków są większe od środkowych, nieforemne, o płatkach głęboko rozdwojonych; owoc kulisty, szyjkami i kielichem uwieńczony; zsychając się, nabywa smaku aromatycznego i przyjemnej woni. Własności te zawdzięcza obecności olejku eterycznego; można go otrzymać oddzielnie, destylując nasiona z wodą; jest to mieszanina terebentenu, wodanu terebentenu i ciała mniej lotnego, zawierającego bardzo mało tlenu, lub beztlenowego. Olejek ten wonią przypomina nieco zapach kwiatów pomarańczowych, ma ciężkość właściwą 0.871

Fig. 107. Coriandrum sativum L.

w 14° C., nierozpuszczalny w wodzie, rozpuszcza się w alkoholu, eterze i olejach; wybucha przy zetknięciu z jodem. Wre około 150°; destyluje się przytem głównie ciało mające wzór $C_{10}H_{18}O$, izomeryczne z borneolem. Własności terapeutyczne nasion C. polegają również na obecności tego olejku; działają one podniecająco na organa trawienia i dla tego wchodzą w skład rozmaitych likierów żołądkowych. Używają się także jako przyprawa. Wł. M. K.

Coriaria L. Garbownik, Skąpia. Rodzaj roślin z rodziny terpentyńcowatych (*Terebenthineae*). Krzewy o gałęziach kanciastych, często czepnych i liściach pojedyńczych, małych, naprzeciwległych; kwiaty drobne w gronach, na końcu krótkich gałązek, owoc w kształcie jagody, gruczołkowaty. *C. myrtifolia* L., krzew wysoki do $1^1/_4$ metra, rośnie w Europie południowej i Afryce północnej; liście ma lanceotowate, kwiaty pojedyńcze lub po dwa w kątach. Wszystkie jego części są trujące. Hoduje się jako krzew ozdobny, a wskutek obfitej zawartości garbnika używa się prócz tego w garbarstwie i na wyrób czarnej farby. *C. sarmentosa* Forst. ma czarne jagody, zawierające smaczny sok. Nasiona są trujące. Soku z jagód po starannem wydaleniu nasion, używają na pożywienie Nowozelandczycy. *C. nepalensis* Wall. rośnie w Himalajach. *C. ruscifolia* L. z Peru daje owoce, używane w garbarstwie i do wyrobu czarnej farby. *C. thymifolia* z Nowej Grenady; jagody zawierają sok, który używany był na atrament do pisania urzędowych papierów za czasów hiszpańskich. Wł. M. K.

Corigliano Calabro, miasto w prowincyi włoskiej Cosenza, w okręgu Rossano, o 8 km. od zatoki Tarentyńskiej, nad rz. C. i przy drodze żelaznej Taranto-Reggio, wznosi się amfiteatralnie na górze, otoczonej gajem oliwnym, skąd pochodzi grecka jego nazwa Κωίρων ἐλαιων=ogród oliwny. Ma piękny zamek baronowski i wodociąg; mieszkańców 13 272 (r. 1881). Jesiony (Fraxinus ornus), porastające góry okoliczne, dostarczają najlepszej Manny kalabryjskiej (*manna calabrina*), tworzącej się z bogatego w cukier ich soku, który w porze gorącej ze szpar na ich pniach występuje i, tężejąc, tworzy rodzaj gummy. *

Corinth w Grecyi, ob. Korynt.

Corinth, miasto w Unii Północno-Amerykańskiej, w stanie Mississipi, w hrabstwie Alcorn, na pograniczu ze stanem Tennessee, o 210 km. od Nashville, w węźle dróg żelaznych Mobile-Ohio i Memphis-Charleston; 2 275 m-ców (1880 r.). Jest nader ważnym punktem pod względem strategicznym i dla tego, podczas wojny domowej, generałowie stanów skonfederowanych, Beauregard i Johnston, zamienili go w warownię pierwszego rzędu, która stanowiła punkt główny między wschodniem a zachodniem polem walki. O posiadanie C-u toczyły się w r. 1862 zażarte boje: mianowicie bitwy pod Shiloh i Farmington, po których d. 20 kwietnia twierdza ta dostała się w moc zwycięskich stanów północnych. W październiku 1862 pokusili się znowu skonfederowani pod generałem Princem o zdobycie jej, lecz po dwudniowej bitwie rozgromił ich generał Rosencrance. *

Coriolano Krzysztof, rytownik (* około 1540, r. — † po 1600 w Bolonii), pochodził z rodziny Norymberskiej Ledererów, wszakże osiadłszy około r. 1560 w Wenecyi, nazwisko zamienił na włoskie. Jego są drzeworyty w Vasarego „Vite de' pittori" w Ornitologii Ulyssesa Aldrovandego i inne prace. — C. Jan Chrzciciel, syn poprzedzającego (* 1590 — † 1649), uczeń Valesia, rytował podług Caruccego i podług własnych rysunków.— C. Bartłomiej, brat poprzedzającego (* 1599 — † 1676), rytownik włoski znakomity, rytował najwięcej podług rysunków Guido-Reniego. W. G.

Coriolanus Gnaeus Marcius, ob. Koryolan.

Corisco, mała wysepka hiszpańska (14 km. □), na odnodze tegoż nazwiska przy brzegu Niższej Gwinei, żyzna i dobrze zalesiona, a zamieszkana, równie jak i pobrzeże, przez plemię murzyńskie Benga. Odnoga Corisco, między przylądkami Esteiras i São-João, mająca około 50 km. szerokości, wrzyna się w ląd na 25 km. i przyjmuje rzekę Muni oraz inne pomniejsze. *

Cork, hrabstwo irlandzkie, w prowincyi Munster, graniczy na płn. z hr. Limmerick, na wsch. z Tipperary i Waterford, na płd. z Oceanem Atlantyckim, na zachód z hr. Kerry. Ma rozległości 7 488 km. □. Część zachodnia górzysta, wznosi się w szczytach Hungry Hill i Caherbarnagh przeszło do 680 m., a na wschodzie opada w urodzajną, umiarkowanie zwilżoną równinę. Skaliste wybrzeże poszczerbione jest licznemi, od 5—37 km. wgłąb lądu wrzynającemi się, zatokami (Bantry, Duman, Long-

Digitized by Google

Island, Colnakilt, Kinsal, Cork, Youghal), a wzdłuż niego ciągnie się wiele wysp (Whiddy, Bear, Innisherkin, Great-Island i in.). Rzeki znaczniejsze są: Blackwater, Lee i Bandon. Z licznych jeziorek zachodniego C-u, obfitego także w moczary, Longhlee odznacza się dziką malowniczością swego położenia. C. posiada kopalnie węgla, żelaza, miedzi (najbogatsze w Irlandyi), wapna i in. Klimat wilgotny, lecz przyjemny; grunt na wschodzie i na południu urodzajny. Najwięcej uprawiają tu owsa, koniczyny, jęczmienia, pszenicy, kartofli, rzepy i lnu. Prócz zboża dużo stąd się wywozi masła. Przemysł ogranicza się do wyrobu płótna, wódki, piwa i skór. Mieszkańców w 1841 liczono 854 118, w 1851—653 180, w 1881 tylko 495 609. W parlamencie hr. C. ma 8 przedstawicieli. — **C.** główne miasto hrabstwa, nad rz. Lee, o 17 km. od uścia, rozłożone na obu brzegach i na wyspie, która niegdyś była bagniskiem (po irlandzku Cornagh czyli Cork). Części miasta łączą się 9 mostami. Grunt nierówny; wzgórza okoliczne, ulice nieregularne, domy z czerwonego piaskowca, rozległy park i wiązowe aleje, długie 1.5 km., dodają miastu wiele malowniczości. C. w r. 1881 liczył 80 123 m-ców, i jest po Dublinie i Belfaście największem miastem w Irlandyi. Prowadzi handel wywozowy zbożem, masłem, serami, bydłem, obok tego zaś rękawiczkami, tkaninami wełnianemi i narzędziami rolniczemi. Od r. 1872 posiada warsztaty okrętowe. Okręty nienaładowane, o 600 tonn, idą w górę rzeki aż do pięknego granitowego nabrzeża. Przystań tutejsza, zajmująca obszerne uście rzeki Lee, dobrze osłoniona skalistemi wyspami, jest jedną z największych w świecie—mogłaby się w niej zmieścić cała flota brytańska. Na głównej z wysp rzeczonych leży miasto Queenstown, z przystanią dla wielkich i pocztowych parowców. Do portu w C. r. 1880 zawinęło 2 880 okrętów z ładunkiem 728 556 tonn, a wypłynęło z niego 2 526 z ład. 649 722 tonn. Do parlamentu C. wysyła dwóch przedstawicieli. W dzielnicy miasta, rozłożonej na wyspie, znajduje się pałac sądowy, piękny, w greckim stylu, budynek z r. 1835, komora celna, giełda, izba handlowa; na brzegu północnym więzienie, koszary i katolicki kościół katedralny; w części południowej leży anglikański kościół katedralny św. Finbara, wiele zakładów naukowych, giełda zbożowa, dom obłąkanych, park i t. d. Ogółem C. ma 7 kościołów i 15 domów modlitwy, 4 męskie, 2 żeńskie klasztory, 2 szpitale, 2 schronienia dla dziewcząt, dom sierot i wiele zakładów dobroczynnych. Z licznych zakładów naukowych najważniejsze są Queens-College (założ. 1849 r.), szkoła lekarska, Cork-Institution (od r. 1807) z biblioteką, obserwatoryum astronomiczne, Museum, biblioteka publiczna i szkoła rzemiosł.—Miasto C. założone było około VI w., jednakże jego dzieje rozpoczynają się od czasu, gdy się w niem utwierdzili Duńczycy w w. IX i panowali aż do w. XI. W r. 1170 wylądowali tu Anglicy dla podbicia Irlandyi. Za Henryka VII Cork poddał się pretendentowi Warbeckowi. Pod panowaniem Elżbiety, miasto, które podówczas składało się tylko z jednej ulicy, bywało widownią krwawych zaburzeń. Nie uznało Jakóba I, roku zaś 1689 poddało się Jakóbowi II przeciw Wilhelmowi III i w r. 1699 zostało zdobyte przez Marlborougha. *

Córka w dawnem prawie polskiem, ob. Kobieta.

Corleone, miasto okręgowe na wyspie Sycylii, w prowincyi Palermo, na wzgórzu 386 m. wysokiem, pod którem płynie rz. Belice, środkiem doliny Mazzara. Ludności w r. 1883 liczyło 16 119, jest ubogie i wcale nie przemysłowe; ma wszelakoż wiele kościołów, śród których katedralny wyróżnia się wielką pięknością, klasztory, kollegium królewskie, szpitale, oraz pałace okazałe starej szlachty. Ponad miastem, na stromem wzgórzu, sterczą ruiny dwóch średniowiecznych kasztelі. *

Cormack Jan Rose Baillie (* w Stow [Midlothian w Szkocyi] d. 1 marca 1815—† w Paryżu d. 13 maja r. 1882), lekarz. Na uniwersytet uczęszczał w Edynburgu i w r. 1837 tamże, po obronieniu rozprawy „On the presence of air in the organs of circulation“, został doktorem med., poczem udał się do Paryża, a stamtąd do Hiszpanii i Włoch. Powróciwszy po dłuższej nieobecności do ojczyzny, objął w Edynburgu miejsce ordynatora w „Royal infirmary“, a równocześnie redakcyę pisma: „London and Edinburgh Monthly Journal of Medical Science“ (1841—46). Podczas panującej w Edynburgu 1843 nagminnie gorączki zwrotnej, pełnił służbę w szpitalu tymczasowym i wydał opis rzeczonej choroby p. t. „Natural history, pathology and treatment of the epidemic fever, at present prevailing in Edinburgh and other towns“ (Londyn 1843). Przez czas pewien miewał też wykłady o medycynie sądowej. W r. 1847 opuścił Edynburg i przeniósł się do Putney, a następnie do Londynu, zajmując się pracami naukowemi i redaktorskiemi. W czasie tym wydał dwie prace: „Note on the pathology and treatment of cholera“ (Londyn 1854) i „Remarks on the condition, necessities, and claims of the universities of Scotland“ (tamże 1858). W r. 1866 przesiedlił się do Orleanu, i w tymże roku jeszcze do Paryża, gdzie dla uzyskania prawa praktyki w 1870 bronił rozprawy o podobnej treści jak edynburska. Podczas oblężenia Paryża przez Prusaków, jak również za czasów Kommuny, był czynny w ambulansach wojskowych i chętnie wspierał biednych rodaków, znajdujących się wtedy w stolicy, za co mu królowa Wiktorya w r. 1872 nadała godność szlachecką. Gdy Sir Richard Wallace założył szpital angielski w Paryżu, C. został w nim ordynatorem. Jako praktyk cieszył się wielkiem powodzeniem. Ostatnia praca jego nosi tytuł „Clinical studies, illustrated by cases observed in hospital and private practice“ (Londyn 1876). — Por. „Brit. Med. Journal“ (1882, I, str. 761). Dr. J. P.

Cormenin Ludwik Marya, wice-hrabia de Lahaye, prawnik i publicysta francuski (* 6 stycz. 1788 r. w Paryżu—† tamże 6 maja 1868). Otrzymawszy świetne wykształcenie, został w 1807 r. adwokatem; nie posiadając jednak daru wymowy, wstąpił w 1810 r. do Rady Stanu, w której był

Digitized by Google

mianowany w 1815 r. referendarzem. Poświęciwszy się studyom nad prawem administracyjnem, wkrótce stał się w tej gałęzi prawa powagą. W 1822 r. ogłosił ważne dzieło „Questions du droit administratif" (2 tomy), które doczekało się kilku wydań. W 1824 został ozdobiony tytułem barona, a w 1826 r. tytułem wice-hrabiego. Zostawszy w 1828 r. deputowanym od dep. Loiret, stanął w szeregach umiarkowanej oppozycyi; całe wychowanie bowiem i tradycye ciągnęły go do rojalistów, wykształcenie zaś zrobiło z niego umiarkowanego demokratę. Dla tego, jakkolwiek podpisał adres 221 deputowanych, nie wziął udziału w rewolucyi lipcowej. Nie podpisał protestu przeciwko sławnym ordonansom lipcowym, które ją ostatecznie wywołały, tudzież nie był w liczbie tych, którzy ofiarowali koronę księciu orleańskiemu. Sądził on, że po upadku monarchii legitymistycznej, która nie mogła się utrzymać, naród sam winien był rozstrzygnąć o swoim losie, nie zaś garstka ludzi, których uważał za samozwańców. Od tego czasu C. przeszedł do oppozycyi radykalnej przeciwko monarchii lipcowej. Wystąpił z Rady Stanu, zrzekł się mandatu deputowanego, tytułów, i zniósł majoraty, który ustanowił był w 1826 r. W październiku 1830 r. został jednak deputowanym z Belley, i odtąd zaczął walkę na pamflety z nową monarchią. W liście otwartym do „Courier français" oświadczył, że wszystko, co się stało, uważa za niebyłe i nieważne. List ten zdobył mu taką popularność, że kiedy izby zostały rozwiązane, cztery okręgi ubiegały się o to, aby przyjął od nich mandat deputowanego. Pamflet Lettres sur la liste civile, wkrótce potem wydany, tak był pełen nieubłaganej ironii, że uczynił monarchię lipcową nie tylko nienawistną, ale i śmieszną. Następnie C. zaczął pod pseudonimem Timona wydawać w „Nouvelle Minerve", seryę portretów ludzi, grających wówczas rolę polityczną. Artykuły te były później zebrane w jedną całość pod tytułem: „Le Livre des orateurs" i podniosły wysoko sławę C-a. Nie ustając w walce z monarchią lipcową, którą z powodu jej nienasyconej chciwości nazywał monarchią à bon marché, i która, według niego, w rządzeniu krajem widziała tylko une bonne affaire, bo starała się tylko jak najwięcej skorzystać pod względem materyalnym; C. pod pseudonimem Timona wydał w 1838 r. pamflet: „Très humbles Remontrances de Timon au sujet d'une compensation d'un nouveau genre, que la liste civile pretend établir entre quatre millions qu'elle doit au Trésor et quatre millions que le Trésor ne lui doit pas". Kiedy zaś ministeryum popełniło niezręczność, żądając od izb nowej dotacyi dla ks. Nemours, C. wydał „Lettre au duc de Nemours, Questions scandaleuses d'un jacobin a propos d'une dotation", które miały takie powodzenie, że ministeryum było zmuszone podać się do dymissyi (w lutym 1840 r.). Popularność jednak i sława C-a zmniejszyły się, kiedy oddał swe pióro na usługi duchowieństwa katolickiego, inspirowanego przez jezuitów. Do broszur jego w tym rodzaju należą: „Défense de l'evêque de Clermont", „Oui et non", „Feu! feu!". Broszury te były powodem, że C. nie został obrany deputowanym w czasie ogólnych wyborów z 1846. Mając wolny czas, wziął sobie za zadanie rozszerzenie wykształcenia politycznego narodu i dla tego wydał broszury: „Le Maître d'école", „les Dialogues de Maître Pierre", "les Entretiens du village", które miały wielkie powodzenie i zdobyły mu w Akademii nagrodę Monthyona. Rewolucya lutowa była prawie jego osobistym tryumfem, obaliła bowiem tron, przeciwko któremu tak długo i zawzięcie walczył. Powitawszy z uniesieniem rzeczpospolitą, C. poglądy swoje na ówczesne położenie Francyi ogłosił w broszurze: „Trois dialogues politiques: La souveraineté du peuple, l'Assemblée nationale et la République". Cztery departamenty wysłały go do zgromadzenia ustawodawczego, którego został wice-prezesem. Będąc członkiem komissyi, mającej wypracować nową konstytucyę, C. kierował jej czynnościami. Jemu też przyznać należy autorstwo przepisu, który okazał się tak zgubnym w następstwie, że prezydent rzeczypospolitej winien być przez cały naród, za pomocą głosowania powszechnego, obieranym. Mianowany członkiem Rady Stanu bezpośrednio po rewolucyi lutowej, C. utrzymał w niej miejsce nawet po zreformowaniu tej instytucyi. Brał jednak niewielki udział w jej pracach, a nawet zaniechał działalności literackiej, poświęcając resztę życia gorliwie instytucyom dobroczynnym. Za drugiego cesarstwa został tylko członkiem Akademii nauk moralnych i politycznych. Niektóre niewydane przedtem jego pisma wyszły z druku w 1868 r. pod tyt.: „Reliquiae".—„Gr. Enc." Lamirault'a. (T. XII, 975). A. O.

Cormontaingne Ludwik (* około 1696 — † w Metz 1752), francuski inżynier wojenny, rodem ze Strasburga; w r. 1713 brał udział, jako inżynier ochotnik, w oblężeniu Landau i Friburga; zamianowany kapitanem w r. 1728 i wysłany do Metzu, zbudował roboty obronne Mozelli i Bellecroix; obie te prace uważane są jako typ systemu, który

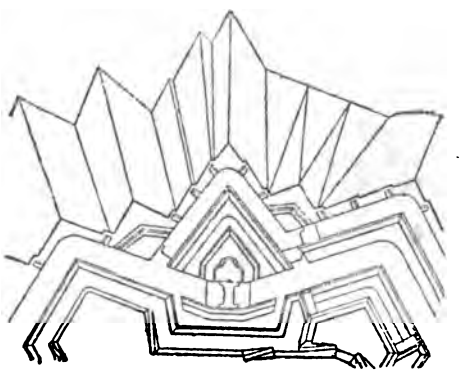

Fig. 108. Fortyfikacya systemu Cormontaingne'a (patrzeć od góry ku dołowi) Po za stokiem droga kryta, zaopatrzona w placdarmy wklęsłe ze schronami; szczyt drogi krytej powinien być na równi z linią magistralną szkarp. Dalej pół-księżyc z dwuramnikiem i schronem, silnie wysunięty naprzód. Za nim kontrgardy czyli wał przednarożnikowy. Nareszcie narożniki o słabem podniesieniu nad polem otaczającem.

Digitized by Google

przybrał nazwę swego twórcy i stał się klasycznym w historyi inżynieryi wojennej. C. został zamianowany w r. 1745 brygadyerem i dyrektorem fortyfikacyi w Longwy, Verdun, Thionville i Bitche, a następnie otrzymał stopień oboźnego; napisał on wiele dzieł o fortyfikacyach, minach i artyleryi, które nie zostały wydane, i po śmierci dopiero dostarczyły ministeryum wojny materyału do traktatu, wydrukowanego 1806—1809, w trzech tomach, p. t. „Le Mémorial de l'attaque des places, le Mémorial de la défense des places, le Mémorial de la fortification permanente". Jakkolwiek to wydanie odbiega w wielu miejscach od rękopisów oryginalnych i posiada całe nowe rozdziały, znanem jest jednak pod nazwą „Oeuvres posthumes de Cormontaingne" i przyniosło sławę europejską znakomitemu inżynierowi. System fortyfikacyj C-a różni się od pierwotnego systemu Vaubana. r.

Cormophyta, *Plantae vasculares*, rośliny naczyniowe; wielki dział roślin, obejmujący Paprotniki (*Pteridophyta*) czyli skryto-kwiatowe naczyniowe (*Cryptogamae vasculares*) i jawnokwiatowe (*Phanerogamae*). Pod względem rozczłonkowania ciała swego, całe królestwo roślinne dzieli się na dwa działy: *Thallophyta* — plechowe — rośliny niemające prawdziwych korzeni (ob.), ani wiązek naczepionych (należą tu wodorosty, grzyby, porosty i mchy) i na *Cormophyta* rośliny obdarzone temi częściami i mające zupełne rozczłonkowanie morfologiczne (ob. Członek, Morfologia), Charakterystyka morfologiczna pojedyńczych należących tu gromad znajduje się pod nazwami klas. Wł. M. K.

Cornaceae Lindl. Dereniowate. Rodzina roślin, należąca do rzędu baldacho-kwiatowych (*Umbelliflorae*). Należą tu krzewy i drzewa bezbronne, o liściach naprzeciwległych, rzadko (*De costea*) naprzemianległych, pierzasto-nerwowych, pojedyńczych, całobrzegich lub ząbkowanych, opadających lub trwałych, bez przylistków. Kwiaty doskonałe, lub skutkiem spłonienia rozdzielno-płciowe (*Griselinia*, *Aucuba*), w główkach lub baldaszkach otoczone okrywą, zazwyczaj kolorową; rzadziej w baldaszkogronach bezokrywowych. Kielich górny 4-ząbkowy; płatków 4—5, siedzących na kielichu, opadających. Pręcików 4 — 5, o pylnikach 2-komorowych, podłużnie pękających, zawiązek dolny 2—3-komorowy. Zalążki samotne w każdej komorze, wiszące—wsteczne. Szyjka pojedyńcza. Owoc—pestkowiec, o pestce niekiedy 2—3-komórkowej. Zarodek prosty. Najbliższe dereniowatym są rodziny przewiertniowatych (*Coprifoliaceae*) i dzięgielowatych (*Araliaceae*) również i baldaszkowatych (*Umbelliferae*), z których dwie ostatnie należą do jednego z niemi rzędu. Dereniowate rosną prawie wyłącznie na półkuli północnej, zwłaszcza w Neapolu, w krajach umiarkowanych i chłodnych Ameryki, rzadsze są w Ameryce zwrotnikowej. Niektóre rodzaje (*Grisellinia* i *Corokia*), należą do flory Nowozelandzkiej. Cała rodzina obejmuje zaledwie 50 gatunków, rozmieszczonych w 8-iu rodzajach: *Cornus* L. (Dereń) *Corokia* A. Cun. *Kaliphora* Hook. *Helwingia* Willd. *Aucuba* Thunb. *Griselinia* Forst. *Torricellia* DC. *Garrya* Dougl. Wł. M. K.

Cornarius Janus (* w Zwickau [Saksonia] w r. 1500 — † w Jenie d. 16 marca r. 1558), lekarz i filolog niemiecki. — Właściwie nazywał się Jan Hagenbut (Haypol, Hagenboth, Hambut, Hanbut), lecz znany jest tylko pod imieniem i nazwiskiem, które przybrał wedle zwyczaju ówczesnych humanistów. W r. 1518 udał się na uniwersytet lipski i gorliwie pracował tam, szczególniej nad językiem greckim; w r. 1521 powierzono mu w Wittenberdze wykład filozofii, wtedy też młodziutki profesor, ulegając woli rodziców, zaczął się uczyć teologii, lecz nie mając przekonania do niej, wnet ją porzucił i przeszedł na wydział lekarski, który mu w 1523 nadał stopień licencyata med. Następnie puścił się C. w daleką podróż naukową, zwiedził Hollandyę, Anglię, Francyę, zajęty wciąż badaniami i poszukiwaniami filologicznemi; później udał się do Bazylei, gdzie rok cały przesiedział, obcując z Erasmem Roterdamczykiem (ob.) i innymi humanistami, potem osiadł w Nordhausen, skąd się przeniósł na posadę fizyka miejskiego do Frankfurtu nad Menem. W r. 1542, zaproszony przez Filipa Wspaniałomyślnego, landgrafa Hessyi, objął profesurę lekarską w Marburgu, lecz ją już po czterech latach porzucił, by osiąść w mieście rodzinnem i poświęcić się ulubionym zajęciom filologicznym. Oderwało go od nich zaszczytne powołanie na profesora do Jeny; C. przyjął katedrę, lecz już po kilku miesiącach, rażony apopleksyą, życia dokonał. — Dzieła jego treści lekarskiej nie wznoszą się ponad przeciętną miernotę, więc ich też nie wymieniamy tu wcale, za to prace jego filologiczne na wzmiankę zaszczytną zasługują. Owocem długoletniej i mozolnej pracy, polegającej na drobiazgowem porównywaniu i poprawianiu różnych tekstów, są jego dwa wydania dzieł Hippokratesa (ob.) bazylejskie (1538) i weneckie (1544), opatrzone w tłómaczenie łacińskie. Biblioteka uniwersytecka w Jenie posiada egzemplarz dzieł Galena (5 tomów, wyd. Alda Manucia), należący niegdyś do C-a; jest on przepełniony, wypisanemi na brzegach tekstu, poprawkami i uwagami jego, z których niejednokrotnie korzystali wydawcy późniejsi tekstów galenowskich. — Por.: K. Sprengel „Vers. einer pragm. Gesch. d. Arzneykunde" (wyd. 3-ie, t. III, str. 149) — i H. Haeser „Lehrb. d. Gesch. d. Med." (wyd. 3-ie, t. II, str. 17). Dr J. P.

Cornaro (Corner), sławna rodzina arystokratyczna wenecka, wywodząca się od starożytnego rodu „Cornelia" (gens). Wybitniejszymi jej członkami byli: Marco (* około 1284 — † 13 czerwca 1367), doża wenecki w r. 1365; za jego rządów Wenecyanie złupili Aleksandryę, a stłumiwszy powstanie w Kandyi, zabrali ją na własność.—Katarzyna (Caterina) (* 1454—† w Wenecyi 10 lipca 1510), królowa Cypru, była jedną ze znamienitszych kobiet z czasów Renesansu; otrzymawszy wychowanie w klasztorze San-Benedetto w Padwie, zaślubiła przez pełnomocnictwo w r. 1468 Jakóba Lusignan (ob.), który, uznany przez sułtana egip-

Digitized by Google

skiego, wypędził z Cypru królowę Karolinę i Ludwika sabaudzkiego, a dla zyskania poparcia u Wenecyan zawarł właśnie małżeństwo z Katarzyną. Senat wenecki przyjął Cypr pod swój protektorat i dał młodej małżonce 100 000 dukatów posagu, zahypotekowawszy tę sumę na miastach Famagusta i Cerinea. Lusignan umarł r. 1472, zostawiając żonę w stanie błogosławionym. C. objęła rządy Cypru, wziąwszy do pomocy stryja, Andrzeja C. Gdy w r. 1475 umarł jej syn, Jakób III, Wenecyanie postanowili zabrać Cypr, ale obawiając się, aby C. nie wyszła za mąż za któregokolwiek z pretendentów do korony, a zwłaszcza za Alfonsa, króla neapolitańskiego, wysłali do niej jej brata, Jerzego, z oznajmieniem woli senatu. C. podpisała akt abdykacyi w Famaguście (luty 1489) i przyjechała do Wenecyi, gdzie ją przyjął z nadzwyczajnemi honorami senat i nadał jej zamek Asolo u stóp Alp; tam żyła C. wśród wielkiego przepychu, otoczona dworem uczonych i artystów. Krewny jej, Bembo, uczcił ją w dyalogach, zatytułowanych: „Gli Asolani"; pochowaną została w kościele San Salvatore, gdzie widzieć można jej pomnik, wykuty przez Cantina.—Ludwik (* 1467—† w Padwie 1566), filozof i hygienista, napisał książkę p. t. „Discorsi della vita sobria" (Padwa 1558; Wenecya 1599), którą przełożono na wszystkie prawie języki europejskie (ob. niżej).—Giovanni († grudnia 1629), doża wenecki, nastąpił po Franciszku Contarinim d. 16 grudnia 1624 r. Krótkie jego rządy zakłócone zostały przez zawiść Reniera Zeno, jednego z trzech naczelników rady Dziesięciu. Dwaj starsi synowie Giovanniego byli senatorami; trzeci, Jerzy, pokusił się także o tę godność, ale Zeno sprawił, że mu zamknięto wstęp do senatu; wówczas Jerzy zrobił zamach na życie swego prześladowcy, a zmuszony do ucieczki, skazany został zaocznie na śmierć. Pomimo starań i wpływów ojca, wzniesiono na miejscu zamachu pomnik, hańbiący pamięć Jerzego. Za rządów Giovanniego Wenecyanie sprzymierzyli się z Francyą przeciwko Austryi.—Franciszek (Francesco), był dożą w r. 1656 od d. 16 maja do 5 czerwca. — Lucrezia Elena (* 1646 - † 1684), doktor uniwersytetu padewskiego, słynęła z uczoności. — Giovanni (* 1647—† 1722), doża przez m. maj r. 1709, prowadził wojnę z Turkami, którzy zabrali Wenecyi Moreę.—Flamino C. lub Cornelio (* w Wenecyi 4 lutego 1693 — † 27 grudnia 1778), historyk włoski; został w. r. 1730 senatorem rzeczypospolitej; napisał wiele studyów o Wenecyi, z których najlepszemi są: „Ecclesiae Venetae antiquis monumentis illustratae" (Wenecya 1749) i „Creta sacra" (Wenecya 1755). — Daru „Hist. de Venise"; „Storia dei Dogi di Venezia" (Wenecya 1867). r.

Fig. 109. Cornaro Katarzyna.

Cornaro Ludwik (* w Padwie r. 1467 — † tamże d. 26 kwietnia 1566, podług innych nawet dopiero w r. 1577), szlachcic wenecki, autor bardzo niegdyś popularnego dziełka. Za młodu miał prowadzić życie bardzo rozpustne, a dożywszy roku czterdziestego, uczuł się wyczerpanym i blizkim śmierci, wtedy postanowił poddać się dyetetycznemu leczeniu własnego wynalazku, które jakoby nietylko przywróciło mu zdrowie i siły, lecz przedłużyło życie niezmiernie; to go skłoniło do spisania i wydania swego sposobu, gdy już się był doczekał wieku bardzo sędziwego. — Utwór ten, napisany widocznie przez hipochondryka, lecz zawierający w sobie niejedną słuszną zupełnie radę, musiał się innym, niestety, tak licznym, hipochondrykom podobać, i temu przypisać należy wielkie jego niegdyś powodzenie, sięgające prawie do dni naszych. W każdym razie autor musiał być człowiekiem wykształconym i z poglądami dyetetyki spółczesnej sobie dobrze obeznanym; nie może też ulegać wątpliwości, że pisał w dobrej wierze, nie mając przytem żadnych celów ubocznych na myśli. Wydanie pierwsze nosi napis: „Discorsi intorno alla vita sobria ne' quali, con l'esempio di se stesso, dimostra, con quali mezzi possa l'uomo conservarsi sano fino all' ultima vecchiezza", wyszło w Padwie w r. 1558. Za tem poszły liczne wydania inne, ostatnie w Wenecyi r. 1816, nie licząc w to przeróbki na wiersze włoskie. Tłómaczenia istnieją na języki: łaciński, francuski (bardzo liczne, ostatnie Paryż 1861), niemiecki (kilka. ost. Augsburg 1842) i polski, p. n.: „Nauka zdrowia, to jest skuteczny sposób, którym się zdrowie dobre i życie, a przy tem zmysłów, rozumu i pamięci całość aż do ostatniej starości dochować może. Traktatów dwa: Traktat 1-y pisany po włosku od Ludwika Kornarego, a od X. Leonarda Lessyusza po łacinie tłómaczony; Traktat 2-gi, pisany przez samego Lessyusza na objaśnienie i utwierdzenie pierwszego. Obadwa te traktaty z łacińskiego na polskie przełożył, na rozdziały rozebrał i przydanemi gdzieniegdzie notami poobjaśniał X. Fr. Leśniewski, S. G. Lwów, w druk. J. K. M. akad., 1765"— w 8-ce str. 226. (Ded. ks. Ign. Krasickiemu, naówczas proboszczowi przemyskiemu, późniejszemu biskupowi); wyd. 2-ie, Wilno, w druk. J. K.

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

M. akad. 1775; wyd. 3-ie, Kraków 1845 — Podobno C. wydał jeszcze pracę, p. n.: „Trattato delle acque“ (Padwa 1560), w którym ma się zastanawiać nad tem, jak w dobrym stanie i porządku można zachować laguny weneckie — Por.: H. Haeser Lehrb. d. Gesch. d. Medicin.“ (wyd. 3-ie, t. II, str. 214) i „Biogr. médicale“ (t. III, str. 331). Dr J. P.

Cornarus, ob. Cornarius.

Cornax Maciej (* około r. 1520 w Meldoli), kształcił się w sztuce lekarskiej w Wenecyi pod przewodnictwem słynnego M. Massy (ob.), później sam tam nauczał przez czas pewien, następnie powołano go do Wiednia, gdzie umarł jako profesor i lekarz przyboczny cesarza Ferdynanda I. Wymieniamy go tu jako jednego z pierwszych autorów opisujących laparotomię (ob.), wykonaną z powodu ciąży zamacicznej (ob. Ciąża); opis ten znajduje się w „Historia quinquiennis fere gestationis in utero, et quomodo infans semiputridus resecto utero exemptus sit et mater curata absque sutura evaserit“ (Wiedeń 1550 i Bazylea 1564).— Por.: Siebold „Gesch. d. Geburtshülfe“ (t. II, str. 97) i H. Haeser „Lehrb. d. Gesch. d. Medicin“ (wyd. 3-ie, t. II, str. 209). Dr J. P.

Corne Hyacynt (* 1802—† 1887), pisarz, jurysta i polityk francuski; napisał za młodu dwa cenne dzieła: „Essai sur la littérature considérée dans ses rapports avec la constitution politique des différents peuples“ (Cambrai 1826) i „Du Courage civil et de l' éducation propre à inspirer les vertus publiques“ (1828); w r. 1828 był radzcą audytorem przy trybunale królewskim w Douai; po rewolucyi lipcowej został zamianowany prezesem trybunału cywilnego w Lille, a potem w Douai; w r. 1837 otrzymał mandat poselski w Cambrai; w roku 1844 ogłosił drukiem książkę p. t. „De l' Éducation publique dans ses rapports avec la famille at avec l' Etat“, która, odpowiadając duchowi czasu, (była to bowiem epoka walki jezuitów z uniwersytetem), uczyniła go popularnym; w roku 1848 C. otrzymał urząd generalnego prokuratora przy trybunale paryskim, a obrany reprezentantem do Zgromadzenia ustawodawczego, przystał do stronnictwa generała Cavaignaca; po obiorze księcia Napoleona na prezydenta rzeczypospolitej należał do oppozycyi i odznaczył się w Zgromadzeniu prawodawczem raportem o projekcie do praw dla małoletnich przestępców; zaprotestowawszy przeciwko zamachowi stanu z dnia 2 grudnia 1851 r., głosił jawnie zasady republikańskie, potępiając jednocześnie socyalizm; za cesarstwa napisał dzieła: „Le Cardinal de Richelieu“ (Paryż 1853); „Lettres à Adrien“ (Paryż 1856); „Marcel“ (Paryż 1858) i „Souvenirs d' un proscrit“ (Paryż 1861); otrzymawszy mandat do Zgromadzenia narodowego w r. 1871, popierał rządy Thiers'a i pracował gorliwie nad utrwaleniem rzeczypospolitej; obrany senatorem dożywotnim w roku 1875, nie grał już wybitniejszej roli.—A. Debidour w „Gr. Encycl.“ Lamiraulta. r.

Cornea=rogówka, ob. Oko.

Corneille Piotr (* 6 czerwca 1606 w Rouen —† 1 października 1684 w Paryżu), słynny dramaturg francuski, syn leśniczego (maître des eaux et forêts) w Rouen. Nauki szkolne pobierał w mieście rodzinnem u jezuitów, potem studyował prawo; w r. 1624 został przyjęty w poczet adwokatów i swojemu zawodowi oddawał. się gorliwie, nawet wtedy, gdy już zdobył rozgłos w literaturze. Folgując skłonnościom literackim, w r. 1629 wystąpił z komedyą „Mélite“, która doznała wielkiego powodzenia i zachęciła go do dalszej uprawy niwy dramatycznej. W krótkim przeciągu czasu (1632—34) pozyskał niemały rozgłos tragikomedyą „Clitandre“ i komedyami: „La veuve“; „La galérie du Palais“; „La suivante“ i „La Place Royale“. Wszystkie te utwory, napisane przeważnie pod wpływem panującej naówczas komedyi włoskiej, są w ogólności słabe: budowa ich wadliwa, intryga mało prawdopodobna i charakterystyka powierzchowna. Zasługuje w nich przecież na zaznaczenie dążność do uchwycenia rysów obyczajów współczesnych (głównie zamożnego mieszczaństwa), do uszlachetnienia treści i stylu, oraz do prostoty i przejrzystości kompozycyi. Wkrótce potem napisał C., a raczej przerobił, tragedyę Seneki „Medea“ (1635) i komedyę czarodziejsko-romantyczną „L'illusion comique“ (1636), godną uwagi głównie z tego względu, że w niej bardziej aniżeli w poprzednich uwydatniały się właściwości stylu heroiczno-tragicznego poety. Jakoż wkrótce potem wystąpił C. z tragedyą „Cyd“ (1636), w której talent jego, lubo nie wzniósł się do stopnia dojrzałości, zajaśniał wszystkiemi zaletami pierwszorzędnego dramaturga tragicznego w smaku klasyczno-narodowym. Tragedya ta, przerobiona samodzielnie z hiszpańskiego utworu Wilhelma de Castro „Mocedades del Cid“, pomimo że nie we wszystkiem przewyższyła pierwowzór, a w wielu miejscach nie dorównała mu nawet,—pod względem kompozycyi i dykcyi, subtelnego wyzyskania dramatycznych kollizyj, a nawet i charakterystyki psychologicznej, stoi o wiele wyżej od wszystkich poprzednich płodów muzy tragicznej we Francyi. Nadto przenikający ją duch heroizmu feudalno-rycerskiego i podniosła dykcya retoryczna czyniły ją w oczach ówczesnego społeczeństwa francuskiego tem ponętniejszą. To też lubo pod wpływem kardynała Richelieu, który właśnie z pobudek politycznych był „Cydowi“ niechętny, akademia francuska surowo ją potępiła, pozostała ona na długo ulubioną sztuką we Francyi. Od niej też zaczyna się okres dojrzałości talentu C-a. Najcelniejsze jego tragedye powstały między r. 1636 i 1652. Do ich rzędu należą: „Horace“ (1640); „Cinna“ (1640)—uważane powszechnie za najlepsze; „Polyeucte“ (1643); „La mort de Pompée“ (1644); „Rodogune“ (1644); „Théodore“ (1745); „Héraclius“ (1647); „Don Sanche d'Aragon“ (1650); „Nicomède“ (1651); „Pertharite“ (1452), oraz komedye: „Le menteur“ (1642) zapożyczona z Alarcona „La verdad sospechosa“ (Podejrzana prawda) i „La suite de menteur“ (1643) przerobiona z Lope de Vegi „Amar sin saber á quien“ (Kochać nie wiedzieć kogo), wreszcie „Andromeda“ (1650), sztuka czarodziejska, z muzyką i śpiewami.—Nie wszystkie te utwory jednakiej są wartości: kiedy bowiem pierwsze, a zwłaszcza

Digitized by Google

„Horacyusz“ i „Cynna” okazują talent poety w najkorzystniejszem świetle, późniejsze są w ogólności znacznie słabsze, a „Pertharite“ zupełnie chybiony. To też C., zrażony chłodnem jego przyjęciem, a może i obowiązkami familijnemi, na lat kilka zaniechał uprawy dramatu. Literacka jego działalność w tym czasie ograniczyła się do poetycznej parafrazy Tomasza a Kempis „O naśladowaniu Chrystusa“, pracy podrzędnego znaczenia. Dopiero pobyt trupy Molière'a w Rouen i zachęta Fouqueta sprawiły, że C. zwrócił się ponownie do uprawy dramatu. Ale tylko trzy: „Oedipe“ (1659); „Sertorius“ (1662) i „Othon“ (1664) przypomniały świetniejsze czasy jego twórczości; reszta—„La toison d'or“ (1660); „Sophonisbe“ (1663); „Agésilas“ (1666); „Attila“ (1667); „Tite et Bérénice“ (1670); „Pulchérie“ (1672) i „Suréna“ (1674), posiadają niektóre zalety C-a tylko w pojedyńczych

Fig. 110. Corneille Piotr.

scenach, wogólności zaś pozbawione są prawie zupełnie życia dramatycznego; sucha heroiczno-patetyczna retoryka, której poeta hołdował od początku swojego zawodu pisarskiego, występuje w nich najjaskrawiej. Chociaż C. już od 1647 był członkiem akademii francuskiej, przemieszkiwał jednak stale w Rouen, nie zaniedbując swojego adwokackiego zawodu; dopiero w r. 1662, w części dla widoków familijnych, w części zaś literackich, przeniósł się do Paryża. Około tego czasu Ludwik XIV wyznaczył mu 2 000 liwrów rocznej pensyi; pensya ta wszakże niedługo była wypłacana regularnie, a w r. 1679 została cofnięta zupełnie. To też ostatnie lata życia spędził poeta w dotkliwym niedostatku; dopiero na kilka dni przed śmiercią wyjednał mu u króla zasiłek pieniężny Boileau.—Jako dramaturg zajął C. w dziejach literatury francuskiej stanowisko bardzo wybitne; po słabych i nieudatnych próbach swoich poprzedników, utworami swojemi jak np. „Cyd“, „Horacyusz“; „Cynna“; „Polieuktes” i t. d., stworzył tragedyę, jako prawdziwe dzieło sztuki, i nadał jej zasadniczy charakter narodowo-klasyczny, opierając się głównie na teoryi Arystotelesa, którą zresztą rozumiał dość powierzchownie i w wielu szczegółach błędnie. Wybitnem znamieniem jego tragedyi jest nastrój wysoce heroiczny, wysnuty z drażliwego poczucia obowiązku i honoru, pojmowanego z feudalno - arystokratycznego stanowiska. To właśnie nadawało im wielki powab w oczach szlachty francuskiej z czasów kardynała Richelieu i Frondy. Ale ten heroizm, lubo wogóle podniosły, ma w sobie wiele nadludzkiej hartowności i sofistycznej przesady, zwłaszcza w tragedyach późniejszych, w których heroiczna brawura traci coraz bardziej na prawdzie psychologicznej i w połączeniu z retoryką staje się manierą. Oprócz dramatu uprawiał C. lirykę w różnych poezyach okolicznościowych, ale te nie posiadają większego znaczenia. Ważniejsze są natomiast jego rozprawy, poświęcone wyjaśnieniu różnych kwestyj teoretycznych dramaturgii; są to jego „Examens“, drukowane jako wstępy do niektórych tragedyj, oraz rozprawy: „De l'utilité et des parties du poëme dramatique“; „Discours sur la tragédie“ i „Des trois unités”, wydrukowane w zbiorowej edycyi utworów C-a (1660).—Kompletne wydanie dzieł C-a z waryantami i komentarzami opracował Marty-Laveaux p. t. „Oeuvres“ (12 tomów, Paryż 1862—68; ponownie, 1889 i nast.). Z dawniejszych wydań zasługują na uwagę: samego poety z r. 1682, Voltaire'a (1764), wielce dowolne, ale cenione dla swych komentarzy, i Taschereau (1857—62). Oprócz tego dobre wydanie utworów dramatycznych sporządził: F. Hémon p. t. „Théâtre de C. nouvelle édit. avec des études sur toutes les tragédies et les comédies“ (4 tomy, Paryż 1886—87). Na język polski przetłómaczył L. Osiński „Cyda“, „Horacyuszów“ i „Cynnę“ (w zbiorowem wydaniu „Pism“ tom I). —Porówn. Guizot „C. et son temps“ (wyd. 7-e Paryż 1880); Taschereau „Histoire de la vie et des oeuvres de P. C.“ (3-e wyd. Paryż 1869); Faguet „C.“ (6-e wyd. Paryż 1892); Liéby „C.“ (Paryż 1892); Lodge „A study in C.“ (Baltimore 1891). E. G.

Corneille Tomasz (* 1625 r. w Rouen — † 1709 w Andelys), dramaturg francuski, brat poprzedniego, otrzymał takie samo jak tamten wykształcenie i poświęcił się także adwokaturze. Sława brata, z którym żył w serdecznych stosunkach, stała się dla niego bodźcem do uprawy poezyi dramatycznej. Początkowo pisał komedye: „Les engagements du hasard“ (1647); „Le feint astrologue“ (1648); „Don Bertrand de Cigarral“ (1650); „L'amour à la mode“ (1651); „Le berger extravagant“ (1653); „Le charme de la voix“ (1653); „Les illustres ennemis“ (1654) i „Le geôlier de soi-même“ (1655),—do których wątku zapożyczał najczęściej u dramaturgów hiszpańskich. W r. 1656 zwrócił się C. do tragedyi i uprawiał ją najprzód pod wpływem swojego brata i dramaturgów romantycznych, później — Racine'a. Pierwsza jego tragedya „Timocrate“ (1656) przez całe sześć miesięcy nie schodziła ze sceny teatru Marais; po niej nastąpiły: „Bérénice“ (1657); „Commode“ (1658); „Darius“ (1659); „Stilicon“ (1660); Camma“ (1661);

Digitized by Google

„Ariane“ (1672); „Théodat“ (1672); „Le comte d'Essex“ (1678) i t. d.—Jakkolwiek C. u współczesnych cieszył się niemałem powodzeniem, a przez niektórych uważany był nawet za współzawodnika Molière'a i Racine'a, utwory jego wszakże nie posiadają większej wartości: miał poczucie warunków dramatycznych i łatwość dykcyi, ale mało pomysłowości i pisał pośpiesznie. Po śmierci Piotra został na jego miejsce wybrany do akademii francuskiej (r. 1684). W ostatniej dobie życia swego opracował: „Dictionnaire pour servir du supplément au dictionnaire de l'Acad. franç.“ (Paryż 1694); „Dictionnaire des arts et des sciences“ (2 t., Paryż 1694) i „Dictionnaire universel géographique et historique“ (3 t., Paryż 1708), który może być uważany jako pierwsza próba późniejszych encyklopedyj. Jego „Théâtre complet“ wydał M. E. Thierry (Paryż, ostatnio 1880). — Por.: Reynier „T C., sa vie et son théâtre“ (Paryż 1893). E. G.

Cornelis Lambert, rytownik hollenderski z końca XVI wieku; między innemi jego portretami są: Maurycego i Filipa ks. Nasauskich, księcia Oranii, cesarza Macieja, Zygmunta III-go króla polskiego, i żony jego Anny Austryaczki, Tycho - Brahego. — „Gr. Enc.“ Lamirault'a. W. G.

Cornelis, malarz hollenderski (* w roku 1562 w Harlem — † tamże w r. 1638), był uczniem Aertsena, a potem Porbusa i G. Coigneta w Antwerpii, w 1583 wrócił do Harlem i tam z Karolem van Mander, przy poparciu Goltza, założył akademię malarską, w której uczono podług modelów żywych i podług antyków. C. studyował zasadniczo formy ciała ludzkiego i anatomię i stał się przedstawicielem uprawiających ciało i roślinność, a lubo włoską metodą był uczony, wpadł w gruby naturalizm hollenderski. Malował duże obrazy allegoryczne, biblijne i historyczne, o wielkiej liczbie postaci, wprawnie rysowanych, lecz niedość wyrazistych. Portrety robił wyborne. Do rzędu najlepszych dzieł jego należą: „Przedstawiciele cechu strzeleckiego“ w Haarlem; „Adam i Ewa“; „Rzez niewinlątek“ (w Amsterdamie); „Potop“; „Syn marnotrawny“; „Wiek złoty“; „Bogowie w Olimpie“; „Wenus z Amorem“ (w Dreźnie); „Męki Tantala“; „Odpoczynek rodziny świętej“ i inne. W. G.

Cornelisz v. Cornelissen Jakób, malarz hollenderski i drzeworytnik (* około r. 1480 w Ostzauen — † około 1550 w Amsterdamie). Malował przedmioty biblijne w dawnym stylu staro-hollenderskim, to jest szkoły Łukasza z Leydy. Zarysy jego postaci były pewne ale ostre, koloryt jasny i żywy; na późniejszych obrazach jego widać wpływ szkoły włoskiej z czasów Odrodzenia. Z prac C. w zbiorach Wiedeńskich jest „św. Jerzy“ z r. 1511; w Muzeum berlińskiem „Rodzina donatora“ i „Madonna“, w galeryi Kasselskiej „Chrystus Pan jako ogrodnik“ i „Trójca Święta“, w Hadze „Herodyada“ w Amsterdamie „Saul“, w Muzeum Neapolitańskiem „Narodzenie Pańskie“, w Pinakotece Mnichowskiej „Ołtarzyk skrzydłowy“. Spis rycin C. podali: Bartsch „Peintre graveur VII“ i Passavant „Peintre graveur III“. Dzieła C-a długi czas były przypisywane Janowi van Assen. W. G.

Cornelius Nepos, ob. Nepos.

Cornelius Piotr, malarz niemiecki (* w Düsseldorfie 1783 r.— † w Berlinie 1867 roku). Syn malarza, z młodu ze sztuką obeznany, wcześnie wstąpił do akademii düsseldorfskiej, gdzie ojciec jego był nauczycielem; gdy go odumarł, młodzieniec musiał dla zarobku pracować i nie mógł rozwinąć się odpowiednio. Znalazłszy we Frankfurcie protektora, miał sobie ułatwiony wyjazd do Rzymu, udał się tam i w kole niemieckich artystów, dawniej tam pracujących, na czele których stał Overbeck, rozpoczął studya, naprzód mistrzów początkowego odrodzenia sztuki we Włoszech, a później Rafaela i Michała-Anioła. Pierwszemi pracami, jakie C. w Rzymie wykonał, były illustracye do Nibelungów. Wraz z innymi uczestnikami koła Overbecka wziął udział w wykonaniu fresków w domu konsula pruskiego Bartholdego. C. był zwolennikiem malowideł monumentalnych, wymagających szerszych i głębszych

Fig. 111. Cornelius Piotr.

pomysłów, i utrzymywał, że sztukę niemiecką podnieść można tylko przez wykonywanie tego rodzaju prac, któremi państwo zajmować się powinno. Zdania te, głośno wypowiadane, świadomość celów i dążeń sztuki, jako też i prace wzmiankowane, zachwyciły następcę tronu bawarskiego, księcia Ludwika, późniejszego sztuki niemieckiej największego mecenasa, bawiącego podówczas (1818) w Rzymie, tak, że powołał C-a do Mnichowa, aby mu w nowo zbudowanej gliptotece dwie sale freskami ozdobił. Kilka lat pracował C. nad malowidłami w salach zwanych „Salami bogów i bohaterów“, gdzie w wykonaniu kompozycyj jego na ścianach pomagali mu uczniowie akademii düsseldorfskiej, której dyrektorem został zamianowany w roku 1821. Drugą monumentalną pracą C-a były malowidła w kościele św. Ludwika. W cyklu składającym te pomysły, pełne oryginalności, wykonał: stworzenie świata, odkupienie ludzkości przez Chrystyanizm i sąd ostateczny. Pracą tą zjednał sobie sławę najwyższą. W roku

Digitized by Google

1840 powołany został na dyrektora akademii berlińskiej. Tu wykonał ogromny pomysł na freskowe ozdobienie grobowca rodziny królewskiej: malowidło to wszakże na ścianie wykonane nie zostało.—C. był synem czasu swego, chociaż żył przeszłością i w przeszłości szukał formy na swoje ideały. Wychowany za czasów największego upadku narodu swego, przejęty był gorącym patryotyzmem, starając się nadać sztuce cechę nawskróś niemiecką. W tym celu studyując lud i przyrodę swojego kraju, usiłował oprócz tego w utworach swych zachować typowe cechy sztuki staro-niemieckiej, nie zważając nawet na formy idealne, jakich nieraz do idealnych założeń potrzebował. Nie dość wyrobiony w bezpośrednich studyach pięknej natury, nie mógł pod tym względem wyzwolić się z pod wpływu Rafaela i Michała Anioła, wpływu, który w pomysłach jego zawsze jest widoczny. Malarzem, we właściwem znaczeniu tego wyrazu, nie był: malował bardzo miernie, jak o tem świadczy, nie tylko obrazek jego niewielki, „Chrystus Pan w czyśćcu", znajdujący się w zbiorze Raczyńskiego w Berlinie, ale i freski w gliptotece mnichowskiej, pstre i surowe, o barwach nienaturalnych, wymyślonych samowolnie. Myśl, wyrażenie jej, uważał C. za rzecz najważniejszą, wszakże i myśl rysunkiem wyrażał twardym, kątowatym, niezgrabym, w którym Niemcy chcą widzieć genialną prostotę. Charakter narodu niemieckiego, jego ideologiczne usposobienie, wyraził C. samym sobą dokładnie, ale w praktyce sztuki zawiódł oczekiwania współczesnych, a rozsławione imię swe i tem jeszcze ujemnie zaznaczył, że był złym nauczycielem, jako sam w technice, w tej gramatyce sztuki, wyrobiony niedostatecznie. Mimo to Niemcy swą C-a mistrzem sztuki swej, szanując w nim przedstawiciela idealnych a bardzo samodzielnych dążności piękno-twórczych. Allegoryczny karton C-a ob. Allegorya (fig. 232, parafraza staro-niemieckiego pomysłu Dürera, zwłoszczona). W. G.

Fig. 112. Zlobycie Troi. Kopia obrazu Piotra Corneliusa.

Cornelius Karol Adolf (* 1819 w Würzburgu), historyk niemiecki, syn Karola, artysty dramatycznego, od r. 1856 profesor dziejów uniwersytetu monachijskiego. Najważniejsze jego prace dotyczą dziejów reformacyi, jak np.: „Die Münsterschen Humanisten und ihr Verhältniss zur Reformation" (Monaster 1851); „Geschichte des Münsterschen Aufruhrs der Wiedertäufer" (2 tomy, Lipsk 1855—60); „Studien zur Gesch. des Bauernkrieges" (Monachium 1861); „Die niederländischen Wiedertäufer während der Belagerung Münsters 1534—35" (t-że 1869); „Die Gründung der Calvinischen Kirchenverfassung in Genf" (t. 1892) i t. d. C. jest członkiem komisyi historycznej monachijskiej akademii nauk.

Cornelius Karol Sebastyan, fizyk niemiecki (* 1819 w Roushausen w Hessyi), habilitował się w r. 1857 w Halli. Ogłosił znaczną liczbę dzieł: „Versuch einer theoretischen Ableitung der elektrischen und magnetischen Erscheinungen" (1855); „Bildung der Materie" (1856); „Theorie des Schens" (1851); „Grundzüge einer Molecularphysik" (1866); „Wechselwirkung zwischen Leib und Seele" (1875); „Grundriss der physikalischen Geographie". długo używany podręcznik szkolny, który w piątem wydaniu wyszedł w r. 1877. S. K.

Cornelius Piotr, synowiec malarza, kompozytor i poeta (* 24 grudnia 1824 w Moguncyi—† 26 października 1874 tamże). Przeznaczony przez rodziców do zawodu muzycznego, kształcił się pod kierunkiem Dehna w Berlinie, a potem w r. 1853 udał się do Weimaru, gdzie wydał wiele kompozycyj, między innemi zaś operę komiczną „Der Barbier von Bagdad" (1859). Od r. 1860 — 1864 mieszkał w Wiedniu, skąd powołano go do Monachium na profesora harmonii w królewskiej szkole muzycznej; tam ukończył drugą operę swoją „Cyd", wystawioną r. 1865 w Wejmarze. W kompozycyach swoich C. odznacza się głębokością uczucia i prawdziwie artystycznym nastrojem. Obok mu-

Digitized by Google

zyki uprawiał też poezyę: r. 1859 wydał „Zwölf Sonette“ (Wiedeń), a w 1863 „Lieder“ (Peszt), oraz przełożył na niemiecki język sonety Mickiewicza (Lipsk 1868); oprócz tego sam układał libretta do swych oper. Talent jego, na którym po wystawieniu Cyrulika pierwszy Liszt był się poznał, oceniono należycie dopiero ostatniemi czasy, i opera ta, która zrazu upadła, dziś się cieszy wielkiem uznaniem. *

Corneto od r. 1872 urzędownie Corneto-Tarquinia, miasto włoskie w prowincyi Rzymu, w okręgu Civitá Vecchia, stacya drogi żelaznej, od w. VI jest stolicą biskupstwa, ma cechę średnio wieczną, gotycki kościół katedralny, oraz wiele pięknych pałaców, z basztami, murem opasanych. W pobliżu leży starożytne miasto etruskie, Tarquinii, w w. VIII zburzone przez Saracenów. Z dawnego miasta pozostały zaledwie szczątki; ale nekropola jego, rozciągająca się wzdłuż na przestrzeni 5 km., jest jedną z największych osobliwości w całych Włoszech. Z pośród wielu dotąd otwartych grobów (zwanych grotte), dwadzieścia budzi nadzwyczajne zajęcie; najważniejsze z nich są: Grotta de' cacciatori, Grotta del triclinio, G. del morto, G. del Tifone, G. Quericole, G. del cardinale, G. delle iscrizioni, G. della bighe i G. del Barone. Po większej części zdobią je ścienne malowidła, na których można śledzić różne fazy rozwoju sztuki, poczynając od dawnego stylu etruskiego, niezależnego od wpływu Grecyi, aż do nacechowanego wpływem rzymskim. Wygrzebane tu sprzęty, broń, wazy, ołtarze, przedmioty używane do stroju i t. p., rozeszły się po rozmaitych muzeach; z epoki przedgreckiej (wyroby z bronzu i bursztynu) noszą piętno azyatyckie. Największy z grobów, zajmujący 5,5 m. □, dochodzi wysokości człowieka i ma cztery wyciosane ze skały filary, a dokoła, popod ścianami, ławę; w innym się mieści czternaście sarkofagów i 4 świeczniki. W C. znajduje się wielka kollekcya prywatna miejscowych starożytności, Museo Bruschi, i założone w r. 1874 Museo etrusco municipale, wzbogacające się z roku na rok nowemi nabytkami, dzięki prowadzonym, kosztem miasta, poszukiwaniom. *

Corniani Jan Chrzciciel (* 1742 w Orzinovi pod Brescią — † 1813 tamże), uczony włoski, z wykształcenia prawnik, ale pracował też nad matematyką, agronomią i historyą literatury ojczystej, a prócz tego w młodszych latach uprawiał poezyę. Jako agronom, swojemi pismami pozyskał takie uznanie, że został prezesem akademii rolniczej w Brescii. Jako prawnik, piastował różne urzędy sądownicze w Medyolanie i Brescii; był także czynnym przy opracowaniu kodeksu cywilnego dla Włoch. Najważniejszą jego pracą są: „Secoli della letteratura italiana“ (9 tomów, Brescia 1804 — 13), wydane ponownie z uzupełnieniami przez Ticozzego (Medyolan 1832) i Predarego (8 tomów, Turyn 1854—56).

Cornicelius Jerzy, malarz niemiecki (* 1826 roku w Hanau), był uczniem Pelissier'a, potem studyował w Antwerpii, następnie został nauczycielem w szkole sztuk pięknych w Hanau. Tworzy dzieła głęboko pomyślane, pełne wyrazistości, o kolorycie silnym, realistycznym. Oto najlepsze z nich: „Chrystus i Samarytanka“; „Wskrzeszenie córki Jaira“; „Kopciuszek“; „Marya Stuart“; „Niemieccy Lanckneczci w Rzymie“; „Zdrada Judasza“; „Rodzina cygańska odpoczywająca“. W. G.

Cornides Daniel (* 1732—† 1784), historyk węgierski, od r. 1784 profesor heraldyki i dyplomatyki przy uniwersytecie peszteńskim. Odznaczył się jako krytyczny badacz dziejów ojczystych swemi pracami: „Regum Hungariae, qui seculo XI regnavere, genealogia“ (Presburg 1778); „Commentatio de religione veterum Hungarorum“ (Wiedeń 1791); „Bibliotheca hungarica“ (Peszt 1794); „Viudiciae anonymi Belae regis notarii“ (Peszt 1801) i t. d.

Cornificius, prawdopodobnie autor, łączonych zwykle z pismami Cycerona, czterech ksiąg, zawierających retorykę, poświęconą niejakiemu Cajusowi Herenniuszowi („Rhetorica ad C. Herennium“). Dzieło to jest ułożone ze źródeł greckich, lecz traktowane z punktu widzenia rzymskiego, z sądem samodzielnym, i przeznaczone do użytku dla mowców rzymskich. Cycero dużo z niego korzystał w swoich księgach „De inventione“. C. w r. 69 przed Chr. był trybunem ludowym, a w r. 64 ubiegał się z Cyceronem o konsulat.—Dzieło to wydał, r. 1854 w Lipsku Kayser, który usiłuje przekonać, że C. jest jego autorem; jednakże bardzo często ogłaszają je wraz z pismami retorycznemi Cycerona. *

Cornil Andrzej Wiktor (* dnia 17 czerwca r. 1837 w Cusset [Allier]), lekarz francuski spółczesny. Wykształcenie uniwersyteckie odebrał w Paryżu (1855—1864); w r. 1869 został profesorem przybranym (agrégé) tamże, a od r. 1870 jest ordynatorem tamtejszego szpitala „de Lourcine“. W tymże roku przez czas krótki był prefektem departamentu Allier, następnie wybrano go do izby deputowanych, lecz i podczas swej politycznej działalności nie przestał C. zajmować się nauką. W r. 1874 został naczelnym redaktorem wydawnictwa „Journal des connaissances médicales pratiques et de pharmacologie“. Z dzieł jego wymieniamy kilka, mianowicie: 1) „De la phthisie pulmonaire, étude anatomique, pathologique et clinique“ (Paryż 1867, praca wyd. razem z Hérardem); 2) „Contribution à l'histoire du développement histologique des tumeurs épithéliales“ (tamże 1866 z tablicami); 3) „Du cancer et de ses caractères anat.“ (tamże 1867); 4) „Leçons élémentaires d'hygiène“ (tamże 1872); 5) „Leçons sur la syphilis, faites à l'hôpital de Lourcine“ (tamże 1879); 6) wspólnie z Brault'em „Etudes sur la pathologie du rein“ (tamże 1884; tabl. 16); 7) wspólnie z Ranvierem „Manuel d'histologie pathologique“ (tamże 1884; wyd. 1-e wyszło 1869—76, wyd. 2-ie 1881); 8) razem z Babes'em „Les bactéries et leur rôle dans l'anatomie et l'histol. pathol. des maladies infectieuses“ (tamże 1890, wyd. 3-ie, tabl. 12). — Wiele prac mniejszych ogłosił w czasopismach lekarskich. Dr J. P.

Digitized by Google

Corn Laws. Prawa zbożowe. Pod wyrażeniem tem rozumieją wogóle urządzenia prawodawcze, mające na celu uregulowanie handlu zbożem. Celem praw zbożowych było zabezpieczenie w kraju pewnej ilości zboża, potrzebnej do wyżywienia ludności, częściej jednak obrona interesów właścicieli ziemskich, które przez zagraniczną konkurencyę byłyby na szwank narażone wskutek zniżenia cen. W szczególności zaś pod Corn Laws rozumieją urządzenia takie, przedsiębrane w Anglii. W kraju tym pierwsze takie prawo było wydane już za Edwarda III w 1360 r. Na mocy tego prawa zabroniony został wogóle wywóz zboża z kraju, z wyjątkiem niektórych portów, jeżeli król dozwolił przez nie wywozić. Prawo z 1436 r. dozwalało wywozu, kiedy kwarter pszenicy kosztował mniej, aniżeli 6 szyl. 8 pensów. W 1463 r. spotykamy pierwsze prawo, ograniczające przywóz zboża. Prawo to dozwalało przywozić zboże z za granicy, kiedy w kraju cena pszenicy przewyższała wyżej oznaczoną summę. Prawo Henryka VIII z 1534 r. zabraniało wogóle wywozu bez specyalnego pozwolenia królewskiego. Prawo to wszakże po dwudziestu latach było zniesione, i dawniejsza praktyka przywrócona. Opłaty wywozowe pobierane były od 1570—1689 r. i dopiero wówczas je zniesiono. Po restauracyi trzymano się wogóle zasady: podwyższać opłaty celne od przywożonego zboża w miarę podwyższania się lub zniżania cen zboża w kraju. Rozporządzenia te miały widocznie na celu protegowanie właścicieli ziemskich, którzy byliby zmuszeni przedawać swoje zboże po niższych cenach. Prawo z 1670 r. dozwalało przywozu zboża, kiedy cena kwarteru pszenicy doszła 53 szyl. 4 pens., i nałożyło wysokie cło protekcyjne na takie zboże. Prawa te jednak, wogóle mówiąc, miały wtedy nie wielkie praktyczne znaczenie; Anglia bowiem, nietylko wówczas, ale i znacznie później, była krajem produkującym zboże nad swoje potrzeby, wskutek czego korzystniejszym był dla niej wywóz, aniżeli przywóz. W celu poparcia interesów rolnictwa po rewolucyi z 1689 r. zaczęto przedsiębrać inne środki: mianowicie postanowiono zachęcać do wywozu przez premia za eksport zboża, wskutek czego spodziewano się podnieść cenę jego w kraju. Premium takie (bounty) dawano ze skarbu państwa w wysokości 5 szylingów od każdego wywiezionego kwarteru pszenicy, kiedy cena jej nie dochodziła 48 szyl. za kwarter. Sądzono, że gdyby nawet na targach zagranicznych cena pszenicy była taka, iż producentowi nie opłaciłoby się wywozić pszenicę, mógłby to uczynić, otrzymując w dodatku premium. Prawo z 1773 r. stanowiło, że premium nie miało być płacone, kiedy kwarter pszenicy kosztował tylko 44 szyl., że wywóz był wzbroniony, dopóki cena pszenicy w kraju nie doszła powyższej summy, i że wtedy też tylko przywóz był dozwolony. W tym ostatnim wypadku cło wynosiło 6 pensów od kwarteru. W 1791 r. i w następnych latach, w czasie wojen z Francyą, wydane były różne przepisy, mające na celu zabezpieczenie korzyści właścicielom ziemskim; premia jednak były zniesione w 1814 r., a prawo z 1815 r. dozwalało przywozu zagranicznego zboża, kiedy w kraju cena kwarteru pszenicy doszła do 80 szyl. W 1822 i 1828 r. były ustanowione t. zw. skale ruchome (sliding scale) według których przywóz był wzbroniony, kiedy ceny pszenicy były nizkie, a dozwolony w przeciwnym wypadku. Prawo z 1828 r. stanowiło, że przywóz był wolny, gdy cena kwarteru pszenicy doszła 62 szyl. W tym wypadku cło od kwarteru wynosiło 1 f. 4 szyl. 8 pens. Kiedy cena pszenicy spadła, cło podwyższano w ten sposób, że za każdy szyling mniej w cenie pobierano o szyling więcej cła. Kiedy przeciwnie cena w kraju podnosiła się, cło było zniżane, chociaż w wyższym, niż poprzednio wskazano, stosunku. W ten sposób z handlu zbożem zrobiono prawdziwą grę giełdową, która jednych niespodzianie bogaciła, a drugich rujnowała. Przeciwko takim prawom zbożowym opinia publiczna coraz głośniej zaczęła się odzywać, domagając się zupełnego ich zniesienia. Rzeczywiście, od XVIII w. zaszła w ustroju społecznym Anglii głęboka przemiana. Z kraju rolniczego stała się ona przeważnie krajem przemysłowym, z ludnością głównie zamieszkałą w miastach, zajmującą się fabrykami i przemysłem. Z tego powodu ludność ta była zainteresowana w tem, aby ceny zboża były nizkie, gdy C. L., mające na widoku wyłącznie interes właścicieli ziemskich, utrzymywały je na niezmiernej wysokości, niekiedy dochodzącej do cen głodowych. Z tego powodu niższe klasy ludności, np. robotnicza, były narażone na straszne cierpienia. Usiłowania jednak stronników wolnego handlu zbożem w celu zniesienia tych praw rozbijały się o opór parlamentu, składającego się przeważnie z wielkich właścicieli ziemskich. Już w 1836 r. niektórzy ludzie, jak: Grote, Hume, Roebuck, utworzyli stowarzyszenie, mające to na celu. W 1838 r. siedmiu kupców w Manchester utworzyło drugie stowarzyszenie tegoż rodzaju. Przyłączyli się do nich Bright i Cobden, a Karol Villiers postawił w parlamencie wniosek wyznaczenia komissyi parlamentarnej, któraby zbadała tę kwestyę. Wniosek ten był odrzucony większością 342 przeciwko 145 głosom. Wskutek tego utworzyła się w Manchester 20 marca 1839 r. sławna Anti Corn Law League. Liga ta zaczęła agitacyę na wielką skalę za pomocą broszur, dzienników, odczytów publicznych i t. p. zbierając środki swoje z ofiarności publicznej; w 1843 r. zebrała 50 000 f. st. w 1844 r. 100 000, w 1845 r. 250 000 f. st. Na wielkim meetyngu w Manchester w 1845 r. w przeciągu półtory godziny podpisano składek na 60 000 f. st. Nieurodzaj kartofli i głód, zagrażający w Irlandyi, powiększyły jeszcze niebezpieczeństwo, mogące powstać wrazie utrzymania praw zbożowych. Dzięki temu konserwatywny minister Sir Robert Peel przyszedł do przekonania o konieczności zniesienia ich. Prawo z 1846 r., wniesione przez niego, stanowiło, że cło od zboża ma być odrazu znacznie zniżone, a ustać powinno zupełnie w 1849 r., z wyjątkiem opłaty jednego szyl. od kwarteru. I ta jednak opłata miała być zniesiona w 1869 r.—Zniesienie praw zbożowych nie spowodowało zrazu znacznego spadku w cenach zboża.

Digitized by Google

Rozwój przemysłu angielskiego, przyrost naturalny ludności, utrzymywały wysokie ceny. Dopiero konkurencya amerykańska od 1876 r. sprowadziła i w Anglii znaczne zniżenie się cen zboża, które dało się dotkliwie czuć rolnictwu angielskiemu.—Z tego powodu utworzyła się tam w ostatnich czasach Fair-Trade-Party, kóra, tmiędzy innemi celami postawiła sobie za zadanie osiągnienie umiarkowanej protekcyi dla interesów właścicieli ziemskich i rolnictwa. Konkurencya amerykańska sprowadziła taki sam skutek i w innych krajach. (Chambers Enc. T. III).—We Francyi przed 1789 r. przywóz zboża był dozwolony za opłatą umiarkowanego cła, które było nawet znoszone w czasie drożyzny, wywóz zaś był dozwalany lub zabraniany, stosownie do rezultatów zbioru. Po 1789 r. przywóz popierano, a wywóz ograniczano, z wyjątkiem lat urodzajów. Prawo z 1806 r. i w niektóre inne, później wydane, zaczęły stosować systemat protekcyjny. Wskutek tego ustanowiona była skala ruchoma, échelle mobile, na mocy której cło podwyższano lub zniżano stosownie do tego, czy ceny pszenicy w kraju były niższe, czy wyższe od ceny uznanej za normalną, prix régulateur, którą co miesiąc oznaczał sam minister na podstawie średnich cen w różnych miejscowościach. Prawo z 15 czerwca 1861 r. odstąpiło od tego systematu, nakładając tylko stałe umiarkowane cło od zboża i produktów zbożowych, mianowicie po 50 cent. od centnara (quintal) pszenicy, przywożonej drogą lądową lub na okrętach francuskich, a po 1 fr. od zboża, przywożonego na okrętach cudzoziemskich. Prawo z 1885 r., hołdując zasadzie protekcyonizmu, pod wpływem nieznacznego spadku cen zboża we Francyi wskutek konkurencyi amerykańskiej, podniosło tę opłatę do 3 frank. od centnara pszenicy i w podobnym stosunku od innych gatunków zboża (Block „Dict. de l'admin. fr.", 1890 wyr. Céréales). W Niemczech prawo z 13 maja 1885 r. ustanowiło cło w ilości 3 marek od 100 kilogramów pszenicy i żyta, i $1^1/_2$ marki od owsa i jęczmienia. Później cło to jeszcze podwyższone zostało do 5 marek. Cła zbożowe między Rossyą i Niemcami określone w traktacie, zawartym między temi państwami 29 stycznia (10 lutego) 1894 r., są od normy 5 markowej niższe. „Zbiór Praw" (1894 Nr. 241). Cła między Rossyą a Francyą zostały określone w konwencyi z 5/17 czerwca 1893 r., i zastosowane do handlu między Rossyą i Austro-Węgrami wskutek odnośnego traktatu i Najw. Rozkazu z 6 marca 1894 r. (Zbiór Praw, 1894, Nr. 306). A. O.

Cornu po łacinie, róg, u Rzymian muzyczny instrument dęty (trąba), pierwotnie z rogu zwierzęcego, później wyrabiany z metalu. Co do kształtu, można sobie wyobrazić C. jako rurę koniczną, w łuk zgiętą, jak się to daje widzieć na kolumnie Trajana (fig. 113) i na łuku tryumfalnym Konstantyna. Używano go w wojsku obok tuby i bucciny (ob.), dając sygnały do ruszenia, zatrzymania się lub ataku; grający na nim zwani byli Cornicines i już w ustawie Serwiusza mieli przyznane sobie stanowisko poczesne. W legiach rzymskich obok tubicines i buccinatores występują też i cornicines. *

Fig. 113. Cornu, rzymska trąba wojenna, przerys z kolumny Trajana.

Cornu Hortensya, autorka franc. (* 1812 r. w Paryżu—† 1874 w Longpont, w depart. Seine et Oise). Była córką mamki ks. Napoleona (późniejszego cesarza Napoleona III), a w r. 1834 wyszła za malarza, Sebastyana Cornu. Chrześniaczka byłej królowej hollenderskiej, Hortensyi, siostra mleczna i towarzyszka lat dziecinnych Napoleona III, stała się później jego powiernicą i prowadziła z nim korespondencyę aż do zamachu stanu 2 grud. 1851. Znała dobrze literaturę niemiecką i pod pseudonimem Sebastyana Albina ogłosiła: „Ballades et chants populaires anciens et modernes d'Allemagne" (1841); „Goethe et Bettina, corespondance inédite de Goethe et de Bettina d'Arnim" (1843, 2 t.), oprócz tego zaś „Essay sur l'histoire des arts en Italie". Listy jej do Napoleona, złożone w paryskiej Bibliotece narodowej z zastrzeżeniem, że będą mogły być wydane dopiero w lat 10 po jej śmierci, dotąd się nie ukazały; wyszły natomiast pamiętniki. *

Cornu Marie Alfred, współczesny fizyk francuski (* 1841). Kształcił się w szkole politechnicznej i w szkole górniczej, od 1867 r. jest profesorem szkoły politechnicznej, od 1878 członkiem instytutu. Znany jest zarówno z wielu doświadczeń, wykonanych z uderzającą ścisłością, jak i z licznych prac teoretycznych, odnoszących się do różnych działów fizyki.—W r. 1873 oznaczył, wraz z Baille'm, gęstość ziemi metodą Cavendisha, a z doświadczeń tych na średnią gęstość otrzymał liczbę 5.56. W 1872 i 1874 udoskonaloną metodą Fizeau oznaczał szybkość światła, przesyłając sygnały świetlne między obserwatoryum paryskiem a wieżą Montlhéry w odległości 24 kilometrów; praca ta, która zyskała od instytutu nagrodę Lacaze'a, wydała w ostatecznym rezultacie, że szybkość światła w próżni wynosi 300 400 kilometrów na sekundę, wedle roztrząsań wszakże Helmerta winna być zmniejszona do 299 990 kilometrów. Z innych jego prac, pomieszczanych głównie w „Comptes rendus de l'académie des sciences" ważniejsze są: Twierdzenie o związku między położeniem płaszczyzn polaryzacyi promienia padającego, odbitego i załamanego w środkach równozwrotnych (1887); Metoda optyczna oznaczania przekształcania powierzchni zewnętrznej ciał sprężystych; Oznaczenie natężenia magnetyzmu ziemskiego w wartości bezwzględnej; O odwracaniu linij widmowych par metalicznych; O liniach tellurycznych widma słonecznego; O granicy części pozafioletowej widma słonecznego; Zastosowanie do elek-

Digitized by Google

trycznośći wzorów Fouriera co do dyffuzyi ciepła; Badania nad zjawiskami atmosfery i doświadczalne odtworzenie tych zjawisk. S. K.

Cornu Maksymilian, botanik i agronom francuski (* 1843 w Orleanie). Był kustoszem w Muzeum nauk przyrodzonych, profesorem uprawy roślin, a w latach 1881—1884 pełnił czynności inspektora generalnego rolnictwa; studyował z polecenia Akademii chorobę winorośli, spowodowaną przez filokserę. Z prac jego ważniejsze są: „Monographie des Saprolegniées" (Paryż 1872); „Des Préparations microscopiques tirées du règne végétal" wspólnie z Groenlandem i Rivet'em 1872); „Etudes sur la nouvelle maladie de la vigne"; „Etudes sur le phylloxera vastatrix" (w wydawnictwach akademii); „Etudes sur les Péronosporées" (Paryż 1881). Inne drobne prace i komunikaty, dotyczące przeważnie grzybów i chorób roślin, po części anatomii i fizyologii, umieszczone są w wydawnictwach botanicznych i agronomicznych francuskich. WŁ. M. K.

Cornus L. Dereń, Świdwa. Rodzaj roślin z rodziny dereniowatych (*Cornaceae*). Drzewa, krzewy, rzadziej zioła, o liściach przeciwległych, niekiedy naprzemianległych, bez przylistków. Kwiaty małe w baldaszkach lub podbaldaszkach, żółte lub białe, niekiedy siedzące i otoczone 4—8 przysadkami, tworzącemi okrywę koronowatą (*C. canadensis* L., *C. suecica* L., *C. florida* L.). Owoc pest-

Fig. 114. Cornus.

kowiec, o dwóch, rzadziej o 3-ch nasionach białkowych. Należy tu ok. 25 gatunków, zamieszkujących umiarkowaną strefę Europy, Azyi, Ameryki północnej i Peru. Do naszej flory należy *C. mas* (Dereń właściwy), krzew, dosięgający 6 metrów wysokości; znajduje się na Podolu, tudzież w Europie Środkowej i Południowej, oraz na Wschodzie. Kwiaty ma żółte, w baldaszkach, rozwijające się wcześniej od liści i opatrzone okrywą prawie im równą. — Owoc eliptyczny, po dojrzeniu czerwony i mięsisty, około cala długi. Na Podolu i Wołyniu robią z niego konfitury i nalewki (dereniak); w Turcyi syropy i marmeladę, w Grecyi likiery. Również idą C-y na suche konfitury. Drzewo jest bardzo twarde, używają go na rozmaite wyroby: trzonki do nożów, laski i t. p.—*C. sanguinea* L. (D. świdwa), pospolity u nas—w lasach, gajach i zaroślach. Krzew dochodzący 3—$3^1/_2$ metrów wysokości, rośnie w Europie Środkowej i na Wschodzie. Młode gałązki są okrągłe, walcowate i mają czerwoną korę; liście jajowate lub prawie eliptyczne, u wierzchołka spiczaste, całobrzegie, na obu powierzchniach omszone; kwiaty białe, późniejsze od liści; jagody kuliste, wielkości grochu, po dojrzeniu czarne, zawierają jedną kulistą, twardą pestkę dwukomorową. Z owoców wyciska się olej, który idzie we Włoszech na oświetlenie i na fabrykacyę mydła. Krzew służy jako ozdobny w parkach; drzewo, bardzo twarde, używane na wyroby.— *C. alba* (D. biały), krzew, pochodzący z Chin północnych i z Syberyi, wysokości na 2—$2^1/_2$ metry, liście ma eliptyczne, z dołu białe, kwiaty białe i owoce niebieskawo-białe. Służy głównie do ozdoby. Jako rośliny ozdobne spotykają się również w Europie *C. alternifolia* L., *C. florida* L. i *C. capitata*. Z tej ostatniej zrobił Lindley osobny rodzaj *Benthamia* (ob. Derenica). *C. florida* (D. kwiecisty), rośnie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Jest to krzew na 8—9 metrów wysoki, o liściach jajowatych, zaostrzonych i kwiatach żółtych, w głównych z białą okrywą. Kora jego jest gorzka i ściągająca, używa się w Ameryce na febrę i biegunkę. Drzewo ciemno-brunatne, bardzo cenne. WŁ. M. K.

Cornut Jakób Filip, znany pod nazwą Cornutus, botanik francuski (* w Paryżu 1606—† 1651). Początkowo był przyjacielem Guy Patina, z którym poróżnił się później w spornej i głośnej naówczas kwestyi używania emetyku lekarskiego. Głównem dziełem jego jest „Canadensium plantarum aliarumque nondum editarum Historia; cui est adjectum ad calcem Enchiridion botanicum parisiense" (Paryż 1635). We florze kanadyjskiej opisuje do 40 nieznanych gatunków. WŁ. M. K.

Cornutia L. Parkotnia. Rodzaj roślin z rodziny witułkowatych (*Verbenaceae*), krzewy wonne, o liściach przeciwległych, kwiatach umiarowych, w długich gronach końcowych. Owoc—pestkowiec o obowocni mięsistej; jądro zawiera cztery nasiona bezbiałkowe. Sześć gatunków z krajów podzwrotnikowych Ameryki. Najważniejszy jest *C. pyramidata* L., drzewko, rosnące na Wyspach Antylskich i w Meksyku; drewno jego służy do barwienia na żółto pod nazwą bois des Savannes, lub bois d'Agnante. WŁ. M. K.

Cornutus (Lucius Annaeus), ur. w Leptis w Afryce, w I w. ery naszej, stoik rzymski. Do uczniów jego należeli poeci: Lukan i Persyusz, który mu przypisał swą piątą satyrę, a po śmierci zostawił bibliotekę. Pozostał po nim traktat „O naturze bogów", opracowany według zasad fil. stoic-

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

kiej, kilkakrotnie drukowany pod imieniem Pharnutus.—Zob. G. I. Martini „Disputatio de L. An. Cornuto, philosopho stoico“ (Leyden 1825). K. K.

Cornwall, hrabstwo w Anglii. ob. Kornwallia.

Cornwallis sir Thomas (* 1519—† 1604), angielski mąż stanu; wysłany w r. 1549 do Norfolku wraz z margrabią Northampton i lordem Sheffield dla stłumienia buntu Roberta Kent'a, został wzięty do niewoli przez powstańców, ale uwolnił go wkrótce hrabia Warwick; zamianowany szefem Norfolku i Suffolku w r. 1553, C. zawiązał negocyacye ze Szkocyą, które się zakończyły traktatem w Berwicku; od r. 1554 do 1558 pełnił obowiązki skarbnika w Calais; w r. 1557 otrzymał tytuł kontrolera domu królewskiego, a w r. 1558 obrany został posłem do Izby gmin przez hrabstwo Suffolk; po wstąpieniu Elżbiety na tron, utracił wszystkie urzędy, ponieważ pozostał przy wyznaniu rzymsko-katolickiem i służył wiernie poprzedniej królowej; aresztowano go nawet w 1560, ale zaraz wypuszczono na wolność. r.

Cornwallis Karol, pierwszy markiz i drugi earl Cornwallis, generalny gubernator Indyj i wice-król Irlandyi (* 31 grudnia 1738 r. w Londynie —† 5 października 1805 r. w Ghasipore w Indyach). Skończywszy kollegium w Eton, wstąpił do wojska w 1756 r. później zaś ukończył akademię wojskową w Turynie. W 1758 r. pułk jego był komenderowany do Niemiec pod rozkazy księcia Ferdynanda Brunświckiego, C. zaś był adjutantem markiza Granby. Wziął udział w wojnie w 1760 61 i 62 r. Członkiem parlamentu został jeszcze w 1760 r. Mianowany adjutantem króla w 1765 r., został pułkownikiem w 1766 r. Jako członek parlamentu sprzeciwiał się środkom przedsiębranym przez rząd względem kolonij północno-amerykańskich; kiedy jednak wybuchnęło powstanie, otrzymał dowództwo nad częścią wojsk angielskich, zostających pod komendą Howe'a i Clintona. W 1776 r. C. odznaczył się w wojnie z kolonistami, Howe wszakże nie umiał skorzystać z rezultatów strategicznych, przez niego osiągniętych. W następnym roku C. wygrał bitwę nad Brandywine (13 września) i zajął Filadelfię. Wtedy C. przedstawił plan działań wojennych, który, gdyby był prędko wykonanym, zdołałby utrzymać kolonie dla Anglii; Clinton wszakże, który został po Howe'm naczelnym wodzem angielskim, nie umiał się poznać na planach C a i dla tego przystąpił do ich wykonania wtedy, kiedy już było zapóźno. Zamknięty w Yorktown, C. musiał się poddać Amerykanom 19 października 1781 r., nikt jednak, ani rząd, ani naród nie miał mu tego za złe, gdyż wiedziano, że plany jego były wyborne, i że niepowodzenie na wojnie nie jemu należało przypisać. Ministeryum Pitta, uważając C-a za jedynego człowieka, któryby podniósł w Indyach urok Anglii, zblakły po drugiej wojnie z Mysorą, skłoniło go, po kilkakrotnej odmowie, do przyjęcia miejsca generał-gubernatora i naczelnego wodza wojsk w Indyach (23 lutego 1786 r.). Pierwsze trzy lata pobytu swego w Indyach C. poświęcił zreformowaniu armii, tudzież służby cywilnej, głęboko zdezorganizowanej wskutek ogólnego przekupstwa. Reorganizacya armii tem więcej była konieczna, że groziła Anglii trzecia wojna z Mysorą, która rzeczywiście wybuchnęła w 1790 r. Kampania z 1790 r., kierowana osobiście przez C-a, była tylko przygotowaniem do kampanii następnego roku, której celem było zdobycie Seringapatamu i złamanie potęgi sułtana Tippo Sahiba. Zapewniwszy sobie pomoc Nizamu i Maratów, C. osiągnął pewne korzyści w 1791 r., zająwszy ufortyfikowane miejscowości: Nundydroog i Severndroog, uważane do owego czasu za niezdobyte (19 październiku i 21 grudnia). Kampania z 1792 zaczęła się w styczniu oblężeniem Seringapatamu, wskutek czego Tippo był zmuszony ustąpić kompanii Wschodnio-Indyjskiej połowę swego kraju i zapłacić 3 600 000 f. st. kontrybucyi. Kraj odstąpiony przez Tippo Sahiba podzielono między Nizam i Peishwa, ale urok oręża angielskiego był wskrzeszony i potęga Tippo złamana. W nagrodę swoich zasług C. został obdarzony tytułem markiza of Cornwallis (15 sierpnia 1792 r.). Po zawarciu pokoju C. powrócił do Kalkuty i zajął się w dalszym ciągu reformą sądownictwa w Bengalu, tudzież reformą finansów tego kraju. I tak wszakże pobyt jego w Indyach przeciągnął się dłużej, aniżeli C. bawić zamierzał. Dla tego, pozostawiwszy sir Johna Shore, jako generalnego gubernatora, i sir Roberta Abercromby, jako naczelnego wodza, powrócił do Anglii (3 lutego 1794). Obecność jego w kraju była tem potrzebniejszą, że Anglia toczyła wówczas wojnę z rewolucyjną Francyą, położenie zaś rzeczy na teatrze wojennym we Flandryi było wcale niepomyślne. Wojska austryackie, pruskie i angielskie działały niezgodnie i nie mogły dojść do poważnych rezultatów. Dla tego rząd wysłał C-a do Flandryi w celu zaprowadzenia jedności w operacyach wojennych wojsk koalicyjnych. Wtedy dwór wiedeński wystąpił z propozycyą zrobienia C-a feldmarszałkiem i powierzenia mu kierunku operacyj wojennych; C. wszakże propozycyi tej nie przyjął, wiedząc, iż przez to poróżniłby się stanowczo z wodzem angielskim, ks. York. W każdym razie został zamianowany generałem artyleryi, master general of the ordnance, z głosem w gabinecie. Ponieważ zaś C. był wtedy jedynym wojskowym, zasiadającym w ministeryum, na niego więc włożony został obowiązek przedsięwzięcia środków obrony na wypadek napaści ze strony Francyi, której się wówczas obawiano. W tymże czasie stan rzeczy w Indyach o mało co nie spowodował powtórnego udania się C-a do tego kraju. Oficerowie bowiem wojsk miejscowych utworzyli potężny tajemny związek, który groził wielkiem niebezpieczeństwem. C., wskutek nalegania ministrów, zgodził się nawet na przyjęcie miejsca generalnego gubernatora i naczelnego wodza w Indyach, i na stanowisko to był zamianowany 1 lutego 1797 r. Umiarkowanie jednak sir Roberta Abercromby i zrobione przez niego ustępstwa zażegnały niebezpieczeństwo, wskutek czego wyjazd C-a do Indyj okazał się zbytecznym. Natomiast groziło wtedy Anglii inne niebez-

Digitized by Google

pieczeństwo, które mogło być pokonane tylko przez zdolnego generała, mianowicie powstanie w Irlandyi. Dla tego C. w 1798 r. był zamianowany wice-królem Irlandyi i naczelnym wodzem konsystujących tam wojsk. C. rozproszył oddziały Irlandczyków, tudzież zmusił do poddania się generała francuskiego, Humberta, wraz ze 1 100 Francuzów, pomimo, że ten odniósł z początku zwycięstwo pod Gastlebar nad wojskami wysłanemi przeciwko niemu pod komendą generała Hutchinsona. Zwycięstwo nad francuskiemi posiłkami zniweczyło ostatecznie nadzieje Irlandczyków. Dla tego C owi pozostało tylko zadanie uspokojenia wyspy, czego dokonał więcej środkami łagodności, aniżeli zbytnią surowością. Poznawszy lepiej potrzeby wyspy, C. stał się gorliwym obrońcą emancypacyi katolików w Irlandyi, tudzież zniesienia parlamentu irlandzkiego, który uważał za bezużyteczny. Pod tym ostatnim względem poglądy jego zgadzały się zupełnie z zamiarami mężów, kierujących wówczas polityką angielską, zwłaszcza Castlereagh'a. Projekt jednak zaprowadzenia unii między Anglią i Irlandyą, wniesiony do parlamentu irlandzkiego, nie uzyskał z początku większości głosów. Dla tego Castlereagh uciekł się do przekupstwa, obiecując tytuły, parostwa, albo pieniądze tym członkom parlamentu, którzyby zgodzili się głosować za wnioskiem. C. nie wdawał się bezpośrednio w te przekupstwa, ale ręczył swojem słowem za dotrzymanie obietnic. Polityka Castlereagh'a doprowadziła do przyjęcia aktu unii 7 czerwca 1800 roku większością 153 głosów przeciwko 88. Kiedy jednak rząd angielski zwlekał z dopełnieniem danych przez siebie przyrzeczeń, za których cenę kupił zgodę parlamentu irlandzkiego, C. zagroził podaniem się do dymissyi i przez to zmusił rząd do dotrzymania obietnic. W ważniejszej jednak kwestyi rząd angielski nie poszedł za zdaniem C-a, mianowicie w kwestyi emancypacyi katolików irlandzkich. C. był zdania, że należy zaniechać systematu proskrypcyi i praw wyjątkowych względem katolików irlandzkich; że tylko za cenę uwzględnienia rzeczywistych interesów kraju można go istotnie uspokoić. Król jednak nie chciał ani słyszeć o tak mądrem zdaniu. Dla tego w początkach 1801 r. C. podał się stanowczo do dymissyi, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za następstwa polityki rządowej. Usunąwszy się do życia prywatnego, zamieszkał w Culford, hr. Suffolk. Wkrótce wszakże w czerwcu 1801 r. otrzymał dowództwo wojsk konsystujących w zachodnich okręgach Anglii, z główną kwaterą w Colchester, a w październiku 1801 r. został zamianowany pełnomocnikiem do zawiązania układów o pokój z rzecząpospolitą francuską. Układy te prowadzone były w Amiens. Zadanie C-a w tym razie było trudne, sam bowiem zapomniał prawie zupełnie języka francuskiego, którego się uczył w młodości, pełnomocnik zaś francuski, Józef Bonaparte, miał z sobą zdolnego doradzcę, Talleyranda. Pomimo to, pokój w Amiens był zawarty 27 marca 1802 r. na dogodnych dla Anglii warunkach. Anglia oddawała swe zdobycze, z wyjątkiem wysp Ceylonu i Trinidadu, które Hollandya i Hiszpania były zmuszone jej ustąpić, Francya nic nie traciła. Powróciwszy do Anglii, C. żył spokojnie przez trzy lata w swojem zaciszu wiejskiem w Culford. Nagle jednak otrzymał propozycyę udania się znów do Indyj w charakterze wice-króla i głównodowodzącego wojskami. Czuł on, że zadanie to jest za ciężkie dla człowieka w jego wieku. Słuchając jednak głosu obowiązku, opuścił Anglię w marcu 1805 r. Przybywszy do Kalkutty, zastał w Indyach położenie wielce zmienione, wskutek bowiem polityki lorda Wellesleya, zwycięstw Harrisa nad Tippo i sir Artura Wellesleya nad Maratami, posiadłości kompanii wschodnio-indyjskiej znacznie się powiększyły. Kwestyą było, czy kompania przy swoich środkach potrafi utrzymać w posiadaniu tak wielkie kraje. Zdaniem C-a należało przedewszystkiem zawrzeć pokój z krajowymi książętami, z którymi wówczas kompania prowadziła wojnę. W tym celu przybył do Ghazipore, gdzie w kilka dni potem zakończył życie.—Zasługi jego dla Anglii były uczczone należycie. Na jego cześć zbudowano mauzoleum w Ghazipore. Wystawiono mu też posągi w katedrze św. Pawła, w Madras i w Bombay. Komitet dyrektorów kompanii przeznaczył dla jego rodziny 40 000 f. st. C. zasługiwał na to, gdyż, chociaż nie był geniuszem, był zdolnym generałem i trzeźwym mężem stanu, wskutek czego zasłużył się istotnie swemu krajowi.—„Dict. of Nat. Biogr." (T. XII, 234). A. O.

Cornwallis sir William, admirał angielski (* d. 20 lutego 1743 — † 5 lipca 1819). W r. 1755 wstąpił do marynarki i odtąd prawie całe życie spędził na morzu. 1758 uczestniczył w bitwie morskiej z Francuzami w zatoce Quiberon. W r. 1779, jako dowódzca okrętu „Lion", wziął udział w bitwie pod Grenadą, w Indyach Zachodnich. W następnym roku C., służąc pod wice-admirałem Darby, był posłany na odsiecz Gibraltaru, będąc zaś przeznaczony do Indyj Zachodnich, pod dowództwo kontr-admirała Digby, wziął udział w bitwie pod St.-Kitts z Francuzami pod wodzą De Grasse'a, tudzież w potyczkach z 9 i 12 kwietnia w blizkości San Domingo. W 1788 r. był mianowany naczelnym wodzem sił morskich angielskich w Indyach Wschodnich; podczas wojny między Francyą i Anglią zdobył kolonie francuskie Chandernagor, Pondichery, tudzież schwytał wiele okrętów francuskich handlowych. W roku 1793 był mianowany kontr-admirałem, w 1794 wice-admirałem. Przeznaczony w 1795 do floty kanałowej, C. krążył z kilkoma okrętami po-przed Brestem, spotkawszy zaś kilkakrotnie przewyższającą go w siłach flotę francuską, zręcznym manewrem zdołał uniknąć niebezpiecznego dla siebie spotkania. W lutym roku 1799 zamianowany admirałem, w 1801 roku został naczelnym wodzem floty kanałowej. — Po wznowieniu kroków nieprzyjacielskich z Francyą w 1803 C. objął znów dowództwo tej floty, ale nie miał sposobności odznaczenia się. W marcu r. 1806 zastąpił go lord St. Vincent i od tego czasu C. był nieczynnym. — „Dict. of Nat. Biogr." (t. XII, 244). A. O.

Digitized by Google

Coro, albo Santa Ana de C., główne miasto stanu Falcon w Venezueli, zwanego dawniej również C., przy odnodze tegoż imienia, stanowiącej część wschodnią Morza Karybskiego, założone było w r. 1527 przez Juana de Ampues na międzymorzu (Istmo de Menades), łączącem z lądem półwysep Paraguanę, i na małych wysepkach, jak Wenecya na lagunach, w krainie pustej i kamienistej; klimat ma bardzo gorący i cierpi na brak wody do picia. Cieszyło się rozwojem pomyślnym, póki było stolicą rządu, obecnie liczy 9 000 m-ców (1883), Indyan i Mestizów, którzy prowadzą handel bydłem, koszenillą i kakao, oraz pracują w kopalniach węgla. Na wschodzie, przy Morzu Karybskiem, u uścia rzeczki Cora, znajduje się ważny port La Vela albo Vele de Cora. *

Corōa (korona), złota moneta portugalska, bita w wartości 10 000 rejsów, waży według prawa z 1854 17,735 grama i jest próby $^{11}/_{12}$. Biją też połowy, piąte i dziesiąte części C. — Przed r. 1854 były w biegu i korony srebrne (Corōa de p'rata) wartości 1 000 rejsów. S. K.

Corocoro, miasto w rzeczypospolitej Boliwii, w departamencie La Paz, w okolicy nieurodzajnej, lecz bogatej w srebro i miedź, leży na wysokości 4 070 metrów nad poziomem morza; ma 9 000 mieszkańców, trudniących się głównie górnictwem. *

Corolla (bot.), ob. Korona.

Corona, po łacinie wieniec. Używanie wieńców u Greków i Rzymian starożytnych było bardzo rozpowszechnione, tak w prywatnem, jak i w publicznem życiu. Tak np. u Greków wieniec był znakiem nietykalności przy wielu urzędowych i publicznych czynnościach, dla niewolników zabezpieczeniem przeciw nieludzkiemu obchodzeniu się z nimi, a zdobił mężów zasłużonych w ojczyźnie. Bohaterowie, powracający z bitwy, lub z zapasów czy to gimnastycznych, czy muzycznych, zdobili się wieńcami, tak samo, jak i rozhulani uczestnicy bujnych pijatyk, godów weselnych, igrzysk publicznych i uroczystości narodowych. Nawet i w smutnych chwilach życia Starożytni nie chcieli się pozbawiać tej ozdoby; wieńczono więc umarłych na łożu śmierci i na grobach także składano wieńce; u Rzymian zaś podczas uroczystości wynoszono posągi przodków, ozdobione wieńcami. Kwiaty i liście, używane na wieńce, były różne, stosownie do swego przeznaczenia, i tak: wieńce z latorośli oliwnych zdobiły zwycięzców olimpijskich, różane i mirtowe otaczały skronie wesołych godowników. Często też wyrabiano je z listków złotych lub srebrnych dla uwieńczenia mężów zasłużonych. Zasługi, za które wieńce przyznawano, były rozmaite. U Greków np. wieńczono wysłańców, którzy się dobrze wywiązali z włożonego na nich zadania, w ogólności zaś tych, co podczas pokoju lub wojny pożyteczne dla ojczyzny czyny spełnili; w późniejszych wszakże czasach wartość tego odznaczenia upadła, często bowiem dostępowali go niegodni. U Rzymian dawano wieńce honorowe za waleczność. Najważniejsze rodzaje takiego odznaczenia były: *a*) *C. triumphalis*, wieniec wawrzynowy dla wodza, tryumf święcącego; *b*) *C. obsidionalis*, wieniec z trawy i kwiatów polnych, ofiarowywany od wojska lub od miasta wodzowi, który je wyzwolił z oblężenia; *c*) *C. civica* (fig. 116), wieniec obywatelski, z liści dębowych i żołędzi, ozdoba żołnierza, który w boju uratował swego towarzysza od śmierci; *d*) *C. muralis* (fig. 115), wieniec złoty, ozdobiony wieżyczkami i blankami, przyznawany wojownikowi, który pierwszy wdarł się na mury zdobytego miasta; *e*) *C. castrensis* lub *vallaris*, wieniec złoty, ozdobiony palisadą, był odznaczeniem wojownika, który się przed innymi wdarł na szańce nieprzyjacielskie; *f*) *C. classica*, albo *navalis* lub też *rostrata* (fig. 117), wieniec złoty, z okrętowemi dziobami, przyznawany wodzowi, który zniszczył flotę nieprzyjacielską, albo marynarzowi, który pierwszy wskoczył na pokład nieprzyjacielskiego okrętu; *g*) *C. radialis*, wieniec ozdobiony promieniami (*radius*), w którym przedstawiano bogów, bohaterów, cesarzów rzymskich i wogóle osoby ubóstwione (fig. 118) (ob. Korona). *

Fig. 115. Corona muralis i rostrata. (Moneta rodu Sulpicyuszów).

Fig. 116. Corona civica.

Fig. 117. Corona rostrata.

Fig 118. Corona radialis. (Moneta cesarza Trajana).

Coronado Juan Vasquez (* w Salamance [Hiszpania] około 1525—† 1565), zdobywca prowincyi Costa Rica, położonej w Ameryce środkowej; w r. 1548 udał się do Meksyku, a w r. 1550 do Guatemali; był pierwszym alkadem w San Salvador, Honduras, Nicaragua i Costa Rica (1552—64), wreszcie zarządzcą (adelantado) tej ostatniej prowincyi, który-to tytuł nosili jeszcze jego potomkowie w XVIII wieku. Utonął wraz z okrętem „San Josepe", który się rozbił. R.

Coronado Karolina (* 1823 w Almendralejo, prowin. Badajoz), poetka hiszpańska. Już w czter-

Digitized by Google

nastym roku życia napisała odę „A la palma", która korzystnie świadczyła o jej talencie. W r. 1848 osiadła w Madrycie i tu poślubiła Horacyusza Perry, sekretarza ambasady Stanów Zjednoczonych; po śmierci męża (1874) zamieszkała w Lizbonie. Oprócz lirycznych „Poesas" (1843), w których celuje harmonijnością wiersza i podniosłem uczuciem, pisała bardzo poczytne powieści i nowelle: „Paquita" (1851), „La luz del Tajo" (1851), „Adoracion" (1851), „Jarilla" (7 wyd. 1874), „Sigea" (1854), „La rueda de desgracia" (1874) i t. d. Probowała też sił swoich i w dramacie, ale bez wielkiego powodzenia.—Niektórzy krytycy i poeci, jak np. Espronoeda, obwołali ją nową Safoną.

Coronariae, Okazałe. Rząd roślin z gromady jednoliścieniowych (*Monocotyledonae*), o kwiatach zwykle okazałych, typowo złożonych, t. j. mających okwiat 6-dzielny w dwóch rzędach, pręcików 6 w dwóch rzędach, listków owocowych 3. Należą tu rodziny: *A.* ze słupkiem górnym: *Liliaceae* i *Juncaceae*; *B.* z dolnym: *Irideae*, *Amaryllideae* i *Bromeliaceae*. Wł. M. K.

Coronella Laur. Jeden z rodzajów wężów niejadowitych, do rodziny wężów właściwych (*Colubridae*) zaliczany. Są to węże niewielkich rozmiarów, ciało mają w przedniej połowie znacznie cieńsze niż w tylnej, prawie obłe, bez kantów przybrzusznych, głowę małą, pyszczek szczupły, oczy małe, z góry w części widzialne. Ogon krótki, ku końcowi cienki i chwytny. Tarcze brwiowe na brzegu zewnętrznym wykrojone, niewystające nad okiem: przedoczna 1, zaocznych 2, skroniowych 1—2. Tarcza nozdrzowa podłużna, równowązka, z otworem nozdrzowym na środku; policzkowa podłużna, niska. Tarcze podszczękowe tylne od przednich krótsze, równoległe. Łuski zupełnie gładkie, w 19 rzędów podłużnych ułożone. Koronelle żyją w miejscach suchych, kamienistych, w zaroślach niezbyt zacienionych. Karmią się przeważnie małemi gadami, jak jaszczurkami i padalcami, za młodu owadami. W Europie mieszkają 3 gatunki, z których jeden u nas. — *C. austriaca* Laur. (*C. laevis aust.*). Miedzianka czyli Wąż gładki, wysmukły, zwinny, pokryty łuską zupełnie gładką, z wierzchu jest czerwonawo-szary, z ciemną brunatną podkową na tyle głowy i podwójnym łańcuszkiem plamek wzdłuż grzbietu; spód ciała ma miedzisto-czerwony, śniado nakrapiany. Miedzianka, gładkością i barwą podobna do padalca, odróżnia się od niego cienkim, chwytnym ogonem i poprzecznemi listwami spodu ciała. Posiada wiele odmian, odróżniających się ubarwieniem. Długość całkowita ciała 60—70 cm. Ogon u samców blisko $^1/_5$, u samic mało co więcej nad $^1/_7$ cał. długości ciała wynosi. Miedzianka żyje w całej Europie środkowej, na Wschod rozciąga się po Wołgę i aż za Kaukaz, na północ posuwa się do Anglii, Danii i Szwecyi, wszędzie jednak jest dość rzadką. U nas, w całym południowym pasie kraju żyje w rozrzuconych stanowiskach. Znajduje się w Ojcowie, w okolicach Częstochowy, Piotrkowa, oraz Puław, Lublina i Józefowa. W okolicach Warszawy trafiają się rzadko. Zdarza się głównie w okolicach wzgórkowatych, na pochyłościach zwróconych ku słońcu, lubi miejsca kamieniste, przebywa w zaroślach niezbyt zacienionych. Z powodu swej nadzwyczajnej zwinności jest trudniejszą do schwytania od innych wężów, zadziwia sprężystością swego ciała i chwytnością ogona. — Żywi się głównie jaszczurkami i padalcami, które, pojmawszy, ściska zwojami ciała i napół zduszone połyka. A. S.

Fig. 119. Coronella laevis austriaca Laur. Miedzianka czyli Wąż gładki C.

Coronelli Marco Vincenzi, geograf włoski (* 1650 w Wenecyi — † 1718). Powołany przez kardynała d'Estrées do Paryża, zrobił tam dwa globusy (dotąd przechowywane w Bibliotece Narodowej), za które dostał hojną nagrodę od Ludwika XIV. Po r. 1683 rzeczpospolita Wenecka zamianowała go kosmografem, a później profesorem geografii. Założył towarzystwo geograficzne Argonautów; oprócz czterechset map wydał wiele dzieł różnej treści, z których najważniejsze są: „La conquista della Dalmazia, dell'Epiro e della Morea"; „L'Atlante Veneto"; „Storia veneta"; „Roma antica"; „Guida di Venezia"; „Memorie istoriche dei regni della Morea, Negroponte e littorali". *

Coroner, urzędnik samorządu miejscowego w Anglii, przeważnie z charakterem sądowym. Urząd ten powstał w odległej przeszłości, zdaje się bowiem, że istniał już za Ryszarda I. Był on jednem z pierwszych ustępstw, które władza królewska zrobiła narodowi, chcącemu dojść do zapewnienia sobie pewnego udziału w administracyi kraju. Pierwotnie hrabstwo miało prawo przedstawiać tylko kandydata na coronera, którego król zatwierdzał. Wkrótce jednak urząd ten stał się wybieralnym i był jedynym, w którego obsadzeniu za pomocą wyborów brali udział wszyscy mieszkańcy hrabstwa, korzystający z praw politycznych. Wybór odbywał się w County Court, to jest

Digitized by Google

zebraniu wyborczem hrabstwa, wskutek rozporządzenia kanclerza (writ de coronatore eligendo). Obecnie, na mocy prawa, Local governement act z 1888 r., w razie otworzenia się wakansu, kanclerz winien wystosować writ de coronatore eligendo do rady hrabstwa (county council), która mianuje C-a. Do rady hrabstwa należy podział jego na tyle okręgów, na ile uzna za stosowne je podzielić. W każdym takim okręgu winien być oddzielny C., każdy jednak w razie potrzeby może działać i w innych. W miastach, stanowiących oddzielny okręg, mianowanie C-a należy do rady miasta. Urząd C-a jest dożywotni, jeżeliby jednak C. okazał się niezdolnym lub nie mógł dalej pełnić tych obowiązków, np.: z powodu wieku, choroby i t. p., kanclerz może go odwołać przez writ de coronatore exonerando. Urząd C a nie może być połączony z obowiązkami aldermana i członka rady hrabstwa. Pierwotnie C. pełnił swe obowiązki bezpłatnie, za Henryka VII przyznane mu zostało pewne honoraryum za dopełnianie niektórych czynności, obecnie rada ma prawo oznaczać wysokość tego honoraryum, które jest płacone z funduszów hrabstwa. Już według prawa 4 Edwarda I, st. 2 de officio coronatoris—do głównych obowiązków C-a należało wyprowadzenie śledztwa w celu dojścia przyczyny nagłej śmierci, rozbicia się okrętu, znalezionych skarbów, wogóle zaś C. miał obowiązek zachowywać pokój królewski w hrabstwie i dla tego władza jego konkurowała z władzą sędziów pokoju. Obowiązki te i obecnie należą do C-a. W razie nagłej i podejrzanej śmierci winien on jest z przysięgłymi wyprowadzić supervisum corporis przy oględzinach sądowych, śledztwo co do jej przyczyny. W tym celu wydaje wezwanie do konstablów o dostarczenie mu oznaczonej ilości przysięgłych, których w razie niestawiennictwa może skazywać sam na karę pieniężną. Do wykrycia przyczyn śmierci może przywołać lekarza, w celu odbycia ekspertyzy lekarskiej, tudzież przesłuchać świadków, których za niestawiennictwo, contempt of court, może także skazać na karę. Jeżeli śledztwo wykryje, że pewna osoba może być pociągniętą do odpowiedzialności karnej jako podejrzana o zabójstwo, przysięgli z C-em wydają werdykt, na mocy którego osoba ta winna być stawioną przed sądem karnym. Werdykt więc ten ma znaczenie aktu oskarżenia w postępowaniu karnem. W razie rozbicia się okrętu C. winien zbadać, czy rzeczywiście było rozbicie się, a zarazem kto był właścicielem statku i znajdujących się na nim rzeczy, przedmioty bowiem bez właściciela, pochodzące z rozbitego okrętu, należą do skarbu królewskiego. Tak samo i skarby znalezione przechodzą na rzecz skarbu. C. więc winien zbadać, czy nie zostały ukryte, i w razie danym pociągnąć winnego do odpowiedzialności.— Gneist „Die heutige engl. Communalverfassung und Communalverwaltung“ (str. 32); Clarke Sewell „A Treatise on the Law of Coroner“ (1843); John Jervis „A practical Treatise on the Offices and Duties of Coroners” (1854); H. Hobhouse and E. L. Fan shawe „The County Councillor's Guide“ (1888). A. O.

Coronilla L., Otoczka, Cieciorka. Rodzaj roślin z rodziny motylkowatych (*Papilionaceae*). Zioła i krzewy o liściach nieparzysto - pierzastych, kwiatach żółtych, rzadziej czerwonawych, w baldaszkach kątowych na długiej szypułce i strączku członkowatym, okrągło-podłużnym lub czworograniastym. Liczy ok. 20 gatunków, rosnących przeważnie w obszarze śródziemno-morskim. *C. Emerus* L., krzew dorastający do 2 metr. w Europie południowej; liście ma o trzech parach listków; kwiaty żółte. Używa się w parkach jako roślina ozdobna. Liście zawierają barwnik niebieski, zbliżony nieco do indiga. *C. varia* L. (O. pospolita), ziele dochodzące do 60—90 cm. wysokości; kwiaty ma białe lub blado czerwone i fiołkowe, gałązki zwieszone. Rośnie w całej Europie; pospolita u nas na łąkach. Wł. M. K.

Coronini - Cronberg, austryacki ród hrabiowski, którego protoplastą ma być niejaki Emeryk, właściciel zamku Cron pod Frankfurtem nad Menem. Ród ten w r. 1687 otrzymał tytuł hrabiowski i obecnie liczy trzy gałęzie: Kronberską, Tomińską i Świętego Piotra. Z tej ostatniej gałęzi wybitniejszemi postaciami są: — 1) Rudolf C. (* 1731—† 1791), wice-prezydent hrabstwa Gorycyi-Gradisz, znany ze swych dzieł heraldycznych i archeologicznych.—2 Jan Aleksander C. (* 1794 r.—† 1880), który za młodu poświęcił się służbie wojskowej i był do r. 1848 wychowawcą najstarszego syna arcyksięcia Franciszka Karola, tj. obecnego cesarza Franciszka Józefa; od r. 1850 był gubernatorem województwa serbskiego i Banatu Temeskiego; w roku 1854 obsadził armią t. z. serbsko - banacką Księstwa Naddunajskie. W r. 1859 mianowano go banem Chorwacyi, a na tem stanowisku występował wrogo wobec dążeń narodowych Chorwatów. W r. 1864 był naczelnikiem krajowym w Peszcie, a w 1865 podał się do dymisyi.—3) Franciszek C. (* 1833), syn Jana Aleksandra, austryacki mąż stanu, ukończywszy studya prawne, wszedł do wojska i brał udział w wojnie włoskiej w r. 1859, a następnie w pruskiej 1866; podawszy się do dymissyi w r. 1867, został urzędnikiem cywilnym, mianowany rządzcą w Gorycyi; na tem stanowisku, z niewielką przerwą w r. 1877, pozostaje dotychczas, pełniąc przytem różne inne obowiązki chwilowo, tak np. posłował na sejmie krajowym, a następnie w radzie państwa w r. 1871, gdzie stanął po stronie lewicy; w r. 1879 obrany był prezesem delegacyi, poczem w tymże roku został prezesem izby poselskiej; ale w r. 1881, gdy skrajni członkowie lewicy poczęli mu zarzucać, iż w niektórych kwestyach stoi po stronie rządu, C. złożył swój urząd prezesa i utworzył nowe stronnictwo, umiarkowane, zwane klubem Coroniniego. Jako publicysta pisywał do „Österr. Revue“; napisał przytem dziełko o Akwilei. Otrzymał order korony żelaznej 2-go stopnia i tytuł radzcy tajnego. N.

Corot Jan Chrzciciel Kamil, sławny pejzażysta francuski (* 28 lipca 1796 roku w Paryżu—† tamże 23 lutego 1875). Ojciec przeznaczył

Digitized by Google

go był na drogę handlową, i w tym celu umieścił go u kupca sprzedającego sukno. Ale kupiectwo nie zadawalniało młodego człowieka, pragnącego poświęcić się malarstwu. Po 8 latach wreszcie ojciec pozwolił synowi kierować się na malarza i zapewnił mu renty rocznej 1 500 franków. Przechodziło to oczekiwania młodzieńca, a skromna ta pensyjka wystarczała mu aż do dnia, w którym po długich trudach i pracy otrzymał uznanie swego talentu, przychodzące wprawdzie zapóźno trochę, lecz za to wróżące świetne powodzenie. C. kształcił się u Wiktora Bertina, słynnego pejzażysty. Następnie pojechał do Włoch w 1825 roku. W Rzymie zaprzyjaźnił się z pejzażystami: Leopoldem Robert, Ed. Bertin, Dupré, Bodinier, Schnettz, a szczególniej z Alignym, który, zobaczywszy go nad obrazem p. t. „Kolizeum" zachwycił się świetnym kolorytem, światłem i niezgłębionem czystem niebem (utwór ten znajduje się obecnie w Luwrze). Od tego czasu koledzy inaczej uważali C-a, gdy do tej pory zdawało się im, że maluje jako amator. Nie malował wprawdzie z tą pewnością, jaką nadają studya w szkołach, ale posiadał wielkie poczucie i pojęcie piękna natury. Aligny radził mu, aby przenosił na płótno naturę tak, jak ją widzi, dokładnie, z prawdą i ścisłością. Klimat włoski, jak to słusznie zauważył Teofil Silvestre, dodatnio wpłynął na talent artysty, gdyż piękne i silne światło i czystość horyzontu nie dały mu wpaść w przesadzoną miękkość kolorytu.—„W ciągu lat piętnastu a nawet dłużej—mówi Karol Blanc—C. wykonywał swe prace, rysując śmiało, pewno, lecz z niejaką wstrzemięźliwością w szczegółach. Pierwsze prace C-a ukazały się w Salonie r. 1827; „Widok wzięty w Narni" i „Kampania Rzymska" przeszły wówczas niepostrzeżenie, równie jak i przysłane w 1831 cztery płótna, mianowicie: „Widok z Furria" i „Klasztor na brzegach Adryatyku". Ale wkrótce zaczęto się więcej zajmować pejzażami, a prace Juliana Dupré, T. Rousseau, Maréchala, Cabat'a, Troyon'a, Millet'a, zwracając uwagę publiczności na widoki natury z punktu nowego widzenia, bez błędów akademickich i poprawek, bez manierowanej myśli, a z tem, co nazywają „stylem", wywołały żarliwe polemiki. — W salonie r. 1848 wystawił C. trzy prace, przedstawiające „Poranek" i dwie p. t. „Wieczór", w których myślą przewodnią było to, ażeby prawdziwie reprezentowały poranek i wieczór. Te płótna dają zupełne wyobrażenie o wielkim i niepospolitym talencie artysty. Corot dla wytłómaczenia niektórych rzeczy w obrazach nie wahał się urozmaicać malowniczo rysunku, chociaż nie brał za temat widoków dziwacznych ani okolic niezwykłych. W obrazach jego spotyka się rzadko burze szalone lub też horyzont przedarty światłem silnej błyskawicy. Artysta prawie zawsze te same sceny bierze za temat, tylko za każdym razem delikatniej i z większym talentem, niż poprzednio, je przedstawia. C. pracował dużo i miał licznych nabywców, chociaż nie dbał o zyski materyalne. Na szkicach kładł swoje podpisy, co było powodem, iż fałszowano ich dużo. Jeden malarz, nazwiskiem Truillebert, znakomicie naśladował sposób jego malowania i podrabiał obrazy, które zbywał kupcom. W 1849 C. doznał rozgłosu wielkiego za „Widok Kolizeum", „Krajobraz Ville d'Avray", widok wzięty z Volterra, a szczególniej za wielką kompozycyę, będącą dzisiaj w muzeum w Langres, p. t. „Chrystus w ogrodzie oliwnym", która nie jest ani obrazem historycznym, ani pejzażem, ale utworem w rodzaju epopei. To był punkt kulminacyjny C-a, który pracował dalej gorączkowo i ciągle. „Jeżeli nie będę mógł już malować—mawiał—nieba, drzew i małych jaskółek, to z pewnością umrę". Roku 1874, 29 grudnia, wręczono mu medal złoty w czasie uroczystego obchodu, urządzonego na cześć jego przez przyjaciół. C. w parę miesięcy potem umarł w gorącze, powtarzając te słowa: „Widzisz, jakie to piękne; nie widziałem tak wspaniałego pejzażu". Po śmierci wzniesiono mu w mieście Avray pomnik, ozdobiony popiersiem, wykonanem przez rzeźbiarza Geoffroy-Decharme, który z wielkiem podobieństwem odtworzył rysy swego przyjaciela, jego twarz szlachetną i uśmiechnioną, usta troszkę ironiczne, a jednak z wyrazem niewypowiedzanej dobroci. Była to postać skromna, nawet przy końcu życia, kiedy wraz z majątkiem zyskał i sławę; był szczodry, szlachetny i tkliwy, jak prawdziwy geniusz. T. M.

Corpus Christi, główne miasto hrabstwa Nueces, w stanie Texas, Unii północno amerykańskiej, na zachodnim brzegu odnogi Nueces, przy uściu do niej rzeki tegoż nazwiska. Odnogę tę od morza zasłania łańcuch wysp, głównie zaś Mustang, a łączy z niem kanał Corpus-Christi-Pass. Mieszkańców blizko 4 000, prowadzących bardzo ożywiony handel wywozowy (rocznie na $1^1/_2$ miliona dolarów).

Corpus catholicorum i C. evangelicorum. Ogólne sprawy Niemiec należały do jurysdykcyi sejmów Rzeszy, na których sporne punkta większością głosów rozstrzygano. Podobnie rzecz się miała ze sprawami tyczącemi się Kościoła. Kiedy wszakże w XVI wieku niektóre niemieckie stany, przyjąwszy naukę Lutra, ściślej między sobą się połączyły, cesarz i Rzesza zmuszeni byli wchodzić z niemi w układy, jako z odrębną całością polityczną. — Kiedy następnie pokojem religijnym 1555 przyznano zwolennikom wyznania augsburskiego jednakie z katolikami prawa, a później art. V § 52 pokoju westfalskiego zastrzeżono, iż w rzeczach dotyczących urządzeń kościelnych tylko stany tegoż samego wyznania mogą wydawać prawomocne uchwały (jus eundi in partes), wytworzyły się dwie samoistne korporacye: Corpus catholicorum i Corpus evangelicorum. Katolicy niechętnie przyjęli ten podział, gdyż papież nie chciał uznać kompetencyi takiego Corpus catholicorum, i sprawy odnoszące się do religii rozstrzygano w Rzymie, albo na dworze cesarskim. — Tylko w szczególnych wypadkach, dla większego pośpiechu, stany katolickie zbierały się w owo Corpus, którego przewodniczącym bywał arcybiskup elektor moguncki. Stany protestanckie zaś tworzyły stałą korporacyę, pod zwierzchnictwem (directo-

Digitized by Google

rium) elektora saskiego (od r. 1653). Zadaniem Corporis evangelicorum było rozstrzyganie spraw, odnoszących się do obrony interesów protestanckich przeciwko duchowieństwu katolickiemu. Uchwały C. ev. mają znaczenie tylko jako historyczne świadectwa wzajemnego stosunku wyznań religijnych w cesarstwie Niemieckiem. Dokładnie traktuje ten przedmiot Henr. v. Bülow. „Ueber die Geschichte und Verfassung des Corporis Evangelicorum" (1795). — Z rozwiązaniem Rzeszy (1806), upadło także Corpus evangelicorum.—„Enc. kośc.".

Corpus delicti. Wyrażenia tego używa się dla oznaczenia materyalnego (rzeczowego) dowodu przestępstwa. Pierwotnie pod nazwą C. d. rozumiano właściwie podmiot przestępstwa w zabójstwach i morderstwach. Ów „corpus" był najlepszym dowodem, że zabójstwo lub morderstwo spełnionem zostało. Trup, ze wszystkiemi oznakami śmierci nienaturalnej, był niewątpliwem „corpus delicti". Z biegiem czasu jednak znaczenie tego wyrażenia zaczęło się rozszerzać, a obecnie jest ono używane pospolicie przy wszystkich przestępstwach dla określenia dowodu rzeczowego, gdy takowy istnieje. Stąd często się mówi, iż znaleziono przy przestępcy Corpus delicti, a więc np. nóż lub inne narzędzie, którem zadano cios, broń palną, w zabójstwach i morderstwach; klucz, wytrych i t. p., w kradzieżach i rabunkach, jeśli po sprawdzeniu okaże się iż rzeczywiście użyte były przy spełnieniu przestępstwa; dokument sfałszowany stanowi taki dowód rzeczowy, gdy została wykrytą osoba, która dokonała fałszerstwa i t. d. Należy jednak odróżnić przedmioty, które mogły naprowadzić na ślad przestępcy i pomódz do wykrycia przestępstwa, od rzeczywistych i niewątpliwych dowodów rzeczowych, jakie pokładane są przed sądem wyrokującym, bo tylko tym ostatnim nazwa C. d. będzie nadana właściwie. S. L.

Corpus doctrinae. Tak się nazywają u protestantów zbiory pism teologicznych, wydanych w w. XVI, w celu objaśnienia stanowiska dogmatycznego ich nauki religijnej. Najważniejszemi były: 1) C. d. Philippicum (z r. 1560), tak nazwany od Filipa Melanchtona, inaczej Saxonicum albo Misnicum. Zbiór ten, oprócz trzech powszechnych symbolów: apostolskiego, nicejskiego i atanazowego, wyznania augsburskiego i jego apologii, zawiera także Melanchtona „Loci communes", „Examen ordinandorum" i „Responsio ad artic. Bavaric". 2) C. d. pomeranicum z r. 1567, czysto luterski; 3) C. d. prutenicum, inaczej Repeticio d. ecclesiasticae, wydane w celu przeciwdziałania naukom Osiandra (1567 r.); 4) C. d. Julium, tak nazwane od Juliusza, księcia brunświckiego, na którego żądanie zebrał je i wydał Chemnitz (1576). Oprócz symbolów i wyznania augsburskiego obejmuje ten C. artykuły smalkaldzkie, wielki i mały katechizm Lutra, oraz rozprawę Urbana Regiusa „De formulis caute loquendi"; 5) Concordienbuch, najważniejszy ze wszystkich zbiorów, obejmuje trzy symbole powszechne, wyznanie augsburskie i jego apologię, artykuły smalkaldzkie, oba katechizmy Lutra i Formułę zgody, (*Formula Concordiae, Concordienformel*), od której cały zbiór otrzymał nazwę. W niektórych krajach protestanckich zbiór ten uważany był za normalny, w innych odrzucony zupełnie. Najdawniejsze C. d. kalwińskie ukazało się w r. 1581 p. t. „Harmonia confessionum fidei orthodoxarum et reformatarum ecclesiarum". Harmonia ta dzieli się na 18 sekcyj, z których każda traktuje o jakiejś materyi oddzielnej.

Corpus juris canonici. Tę nazwę nosi zbiór praw kościelnych, składający się z następujących części: I. „Decretum Gratiani"; II. „Decretalium libri V"; zebrane i ułożone z polecenia Grzegorza IX, papieża; III. a) „Sextus liber decretalium", zebrany z polecenia Bonifacego VIII; b) „Clementinae"; c) „Extravagantes communes"; d) „Extravagantes Joannis XXII". Nazwę Corpus juris spotykamy już na soborach konstancyeńskim i bazylejskim, gdzie rozróżniają się rezerwaty papieskie na znajdujące się w Corpus juris i na Extravagantes. W drukowanych wydaniach ten tytuł kłaść poczęto dopiero od połowy XVI w. Zbioru „autentycznego" powagę ma tylko część II, a z III „Sextus decr." i „Clementinae", gdyż te tylko części urzędową powagą zebrane i wydane zostały. Wydań dawniejszych Corporis juris jest bardzo wiele, lecz różnice między niemi w glossach są bardzo małe. Zasługują tylko na uwagę wydania krytyczne. — Prawa, które nie wyszły z użycia, ani późniejszemi postanowieniami nie zostały zniesione, dotąd obowiązują, a mianowicie: a) zamieszczone w „Decretales", w „Sextus lib. decr." i w „Clement."; chociaż w nich prawodawca mówi do pojedyńczych kościołów lub osób, obowiązują cały Kościół dla tego, że najwyższą powagą w Kościele zostały zebrane i polecone; b) w innych częściach Corporis juris prawa obowiązują o tyle tylko, o ile obowiązywały pierwsze, t. j. mają tyle powagi, ile źródło, z którego zostały wzięte. Do zrozumienia ducha tych praw i ich rozciągłości służą komentarze. — „Encykl. kościel.".

Corpus juris civilis. Jest to zbiór praw cywilnych rzymskich. Naród rzymski wcześniej daleko od innych narodów współczesnych rozwinął stałe normy i zasady prawne. Podczas, gdy inne narody nie pozostawiły wcale śladów praw pisanych i setki lat rządziły się prawem zwyczajowem, naród rzymski w początkach prawie swego istnienia i rozwoju dąży do kodyfikacyi prawa. Prawodawstwo dziesięciu tablic jest tego najlepszym dowodem. To też w Rzymie, jak nigdzie, pracowano nad ustaleniem zasad prawnych; określono wyraźnie, w jaki sposób mogą być stanowione i wydawane prawa; zmieniano i modyfiowano prawa istniejące. Dzięki temu, rozwój prawa w Rzymie, zapoczątkowany za czasów rzeczypospolitej, przejawia się coraz silniej podczas istnienia imperium. Szeregi prawników zajmują się wykładami prawa; historya notuje niejedno nazwisko świetnych komentatorów. Pandekta, dygesta, novelle, glossy, wszystko to stanowiło bogaty materyał, na podstawie którego wyrastał i kształcił się prawnik rzymski. Stałość form i zasad, ścisłość wyrażeń, dokładność określeń, dały możność tej prawie dro-

Digitized by Google

biazgowej subtylizacyi prawnej, jaką znajdujemy w niespożytych pracach prawników i prawodawców rzymskich. Wobec bezprzykładnego rozwoju prawa cywilnego w Państwie Rzymskiem, wcześnie odczuwano konieczność kodyfikacyi. Jednym z najznakomitszych zbiorów prawa cywilnego, zbiorów, które wywierały i wywierają dotychczas wpływ na rozwój praw Europy nowoczesnej, jest właśnie C. j. c., ułożony przez prawników carogrodzkich pod przewodnictwem Treboniana, z rozkazu imperatora Justyniana. Zbiór ten mieści w sobie: Instytucye w czterech księgach zebrane i spisane przez Treboniana, Doroteusza i Teofilusa; Pandekta, zawierające właściwie, nie prawa obowiązujące, lecz zdania znakomitych prawników, na które potem na równi z tekstem samego prawa się powoływano. Obejmują one ksiąg 50 w okresie czasu od Adryana do Aleksandra Sewera; Codex początkowo wydany w pierwszym roku rozpoczęcia prac kodyfikacyjnych, a mianowicie w r. 529, wkrótce został zmieniony i uzupełniony w r. 535, jako codex repetitae praelectionis; Novellae obejmowały przepisy dodatkowe, wydane po roku 535. Od czasu prawodawstwa dwunastu tablic powstało mnóstwo przepisów prawnych, wszelkiego rodzaju jus'ów, zasad prawnych, które były powodem ciągłych i dość namiętnych sporów pomiędzy prawnikami; dopiero wydanie edyktu wiecznego przez Adryana położyło kres sporom, co do samego istnienia tej lub owej zasady, ustalonej za czasów rzeczypospolitej, i dało możność skrystalizowania pojęć o znaczeniu tego lub owego przepisu i zasady prawnej. Idąc jednak coraz dalej w kierunku rozwoju tych pojęć, Rzymianin stwarzał nowe zasady i prawa, a obfity plon, na tym gruncie wyrosły, musiał stworzyć niejaki chaos, a chęć wyjścia z niego była pobudką do wydania pomienionego corpus juris civilis. S. L.

Corraro v. Correr, stary ród wenecki, przyjęty do patrycyatu weneckiego w r. 1204. Wybitniejszymi jego członkami byli:—1) Angelo C., który w r. 1406 pierwszy z Wenecyan zasiadł na stolicy apostolskiej pod imieniem papieża Grzegorza XII i—2) Antonio C., kardynał (* 1359 — † 1445), który słynął ze swej nauki; po nim kongregacya San Giorgio in Alga otrzymała bogaty zbiór rękopisów. S.

Correa, Ciechotka. Rodzaj roślin z rodziny *Diosmeae*. Gatunki *C. alba*, *C. virens* i *C. spinosa* (Audr) używane są w Walii zamiast herbaty. Wł. M. K.

Correa Manoel-Franciszek (* w Paragwaju 1 listopada 1831), polityk brazylijski, od r. 1871 do 1873 był ministrem spraw zagranicznych w gabinecie wice-hrabiego Rio-Branco, a następnie prezesem Izby deputowanych i generalnym dyrektorem departamentu statystycznego; w roku 1885 został członkiem rady stanu, zniesionej w r 1889; podczas cesarstwa należał do stronnictwa zachowawczego; a po rewolucyi (1890) był jednym z przewodzców republikańskiej partyi zachowawczej. C. oddał wielkie usługi sprawie oświaty publicznej; ogłosił niektóre swoje mowy publiczne i część korespondencyi, jaką prowadził, będąc ministrem spraw zagranicznych. r.

Correctorium lub Epanorthotes. Wulgata, wskutek przepisywania z rękopismów i samowolnego poprawiania przez mniej kompetentnych krytyków, zaciągała coraz więcej błędów. Żeby przeciąć temu drogę i przeszkodzić kopistom w poprawianiu tekstu samowolnie i przekład św. Hieronima do pierwotnego przywieść kształtu, poczęli teologowie zbierać różnice, między różnemi kodeksami Wulgaty spostrzegane, lub odmiany od tekstu hebr. i greckiego, i takowe w swych egzemplarzach na marginesach lub między wierszami wypisywali. — Zbiór taki nazywał się Correctorium Bibliae lub Epanorthotes. Correctorium przepisywano albo razem z tekstem Pisma św., albo samo; albo w całości, albo w skróceniu, według upodobania przepisującego i przez niego często było jeszcze powiększane glossami lub waryantami. — W C. notowano nietylko odmiany tekstu, ale też odmiany pisowni i podziału w okresach. Zebranie takich odmian już samo przez się dla przepisującego było ostrzeżeniem, że to lub owo miejsce Pisma św., podejrzewane przez niego o błąd, zostawić należy bez poprawy, jako tekst prawdziwy, a przynajmniej dawało mu do wyboru różne poprawki już gotowe, z innych kodeksów zebrane.— Pierwszem dotąd znanem tego rodzaju dziełem jest Correctorium, sporządzone prawdopodobnie przez uniwersytet paryski (około r. 1226), wspominane pod nazwą Parisius, albo Correctio Bibliae parisiensis, zachowane do dziś w kilku egzemplarzach, potwierdzone przez ówczesnego prymasa Gallii, arcybiskupa senońskiego (Sens) i dla tego zwane także Corr. senonense. Powaga uniwersytetu i prymasa była przyczyną szybkiego jego rozszerzenia. Z akt kapituły generalnej zakonu dominik. roku 1236 (ob. Martène „Thesaur. novus anecdot.“ t. IV s. 1676) widać, że w tym zakonie była osobna komissya do sporządzenia Correctorium, bo nakazano w całej prowincyi zakonnej (we Francyi) Biblie według tegoż poprawiać. Nie długo jednak Hugon a S. Caro, prowincyał dominikanów francuskich, polecił wydać nowe Corr., które znów kapituła generalna w roku 1256 zatwierdziła dla zakonu, usuwając poprzednie i senońskie. Dominikanie zatem wszędzie, nietylko swoje Biblie, ale i Mszały, i Brewiarze według tego Corr. poprawiali, a oryginał jego jeszcze dziś się znajduje w bibliotece paryskiej narodowej, cesarską poprzednio zwanej. Odpisy jego, skrócone lub rozszerzone, są również w wielu bibliotekach europejskich. —W przedmowie Hugon oświadcza, że korrekturę zebrał z komentarzy św. Hieronima, z tekstu hebrajskiego i z egzemplarzy Biblii, pisanych przed Karolem W. Correctoria paryskie i dominikańskie miały najwięcej powagi. Mieli też swoje Correctorium franciszkanie i kartuzi. Ci ostatni wybrali recenzyę Alkuina za podstawę. — Ze wszystkich jednak najznakomitszem było Correctorium, które Sorbonna paryska przechowywała w XIV-m i w XV-m wieku. Dziś takie Correctoria są tem

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

cenniejsze dla krytyki Wulgaty, że autorowie ich mieli pod ręką starożytne egzemplarze Itali, Wulgaty i oryginalnych tekstów, już zatracone, a przeto dają niemałą pomoc do przywrócenia oryginalnego tekstu Wulgaty św. Hieronima. Correctoria przyczyniały się wprawdzie do pomnażania, już i tak wielu, istniejących poprzednio odmian tekstu, pomimo że ich cel był przeciwny; jednak kodeksy Wulgaty z XIV i XV w. mniej się różnią między sobą, aniżeli dawniejsze. Różnice są i między niemi, ale w tekstach tylko mniej znaczących; w znaczniejszych zaś prawie zupełna zgodność panuje, gdy tymczasem w dawniejszych i różnice są znaczniejsze, i tekstów dotykają ważniejszych.—(Kaulen „Gesch. der Vulgats“ s. 271, 274).—„Encyklopedya kościel.“.

Correggio, miasto we Włoszech, w prowincyi i okręgu Reggio nel Emilia, w stronie płn.-wschod. od Reggio, na kanale, łączącym Secchię z prawym brzegiem Po; niegdyś było stolicą oddzielnego księstwa Soro, a jest miejscem urodzenia znakomitego malarza Antoniego Allegri Correggio, któremu tu w r. 1880 wzniesiono piękny pomnik. C. w r. 1881 liczyło mieszkańców 2 938, a razem z gminą 12 587. *

Correggio Antoni, da, właściwie Allegri, malarz włoski, (* w Correggio 1494—† tamże w 1534 roku), jeden z najznakomitszych mistrzów malarstwa włoskiego z czasów Odrodzenia, zajmuje stanowisko zupełnie odrębne, wyróżnia się bowiem właściwością, jakiej nie posiadał ani Leonard da Vinci, ani Michał Anioł, ani Rafael, ani Tycyan; pomysłami swemi nie dorównywa wzmiankowanym mistrzom, niższy był od nich w rysunku, prostocie, jasności i doskonałości kompozycyi, ale nadawał utworom swym czar szczególny światłem i blaskiem, rzutami światłości, i w tem przewyższał owych genialnych rysowników i kompozytorów. W tym względzie nie miał ani poprzednika, ani nauczyciela, lubo w pojęciu przestrzeni i wyrażeniu zagłębienia korzystał niewątpliwie z wpływu Parmeńczyków, dobrych perspektywistów, i z przykładu Mantegni, kompozytora tęgiego. Inne wpływy innemi drogami przyczyniły się do rozwoju samoistnych poglądów C-a, a mianowicie: był on czas jakiś bezpośrednim uczniem Franciszka Blanchi z Ferrary, tak, iż początkowe malowania C-a zbliżone są do tej szkoły; pośrednio doznał wpływu Leonarda da Vinci i wogóle szkoły lombardzkiej,—słodycz wyrazu Madon i miękka skończoność ciał niewieścich, są tego wpływu owocem. Pomysłom C-a brak głębokości i ścisłości pojęcia, ale wrażenie pierwsze, owo czysto malarskie, jednochwilowe, jest tak potężne, że po-za niem nie dostrzega się usterek rysunkowych. Wprowadził C. w użycie takie pokrywanie kopuł malowidłami, że wydają się, jakby były przestrzenią otwartą; złudzenie takiego obłocznego przestworza, zapełnionego postaciami lotnemi, obudziło początkowo zachwyt nieopisany i dziś jeszcze nieraz budzi; wkrótce jednak słabe strony układu postaci, którym tylko pięty i brody widać, wystąpiły na jaw, i drugiej tego rodzaju kompozycyi C-a dano nazwę gromady żab. Wpływ tych pomysłów wszakże do dziś dnia trwa; do dziś dnia, nietylko w kopułach, ale nawet i pomiędzy sklepieniami pomieszczane postacie, za przykładem C-a, siedzą na kłębach obłoków, a naśladownictwo nieudolne zdyskredytowało zupełnie ten rodzaj pomysłów. C. bardzo młodo rozpoczął prace samodzielne; pierwsze, w 16-ym roku życia wykonane, obrazy, spowodowały zamówienie malowideł w klasztorze mniszek San Paolo w Parmie w r. 1518, dokąd C. przeniósł się na długie lata. W refektarzu mniszek wymalował Dyanę, ciągnioną przez sarny, nad kominem, a na sklepieniach śród wieńców zieleni—dzieciaków, po dwóch w jednej okrągłej ramie z liści, zabawiających się oznakami łowiectwa. Za tą pracą poszła pierwsza kopuła w St. Giovanni w Parmie, przedstawiająca „Wniebowstąpienie“, a za nią druga tamże, w kościele katedralnym „Wniebowzięcie N. Panny“; reszta cyklu tego freskowego nie została wykonaną. Ze stalugowych kościelnych obrazów C-a najznakomitsze są: „Madonna ze ś-tym Jerzym, Piotrem, Janem i Geminianem“, jeden z najlepszych, pięknie ułożony. Słynną jest „Magdalena czytająca książkę“ w Galeryi Drezdeńskiej, „Zdjęcie z krzyża“ w Parmie, „Męczeństwo św. Placydy i św. Flawiana“, za słodkie w wyrazie tak dramatycznej sytuacyi, „Ecce homo“ w Luwrze i „Chrystus Pan na górze Oliwnej“ w zbiorze Wellingtona. Słynną jest także „N. Panna ze ś-tym Hieronimem“, gdzie święty uderza zbytnią kolosalnością; wiel-

Fig. 120. Correggio Antoni.

Digitized by Google

ce wsławione szczególnym mistycznym rzutem światła „Narodzenie Pańskie“ w Dreźnie: światło na N.-Pannę, pasterzów, a nawet aniołów w górze promienieje od Dzieciątka w żłobie. Zdaje się, że po niepowodzeniu z kopułą w katedrze parmeńskiej, C. począł malować przedmioty mitologiczne; wyłącznie do tej epoki należą: „Ganimed“, „Leda“, „Jowisz“ i „Antyope“, pierwsze w Rzymie, tylko wpływ wywarły prace C-a na Guido-Reniego.—Syn C-a, Pomponio Allegri daleko został poza ojcem.—Legendy o mniemanem ubóstwie C-a, przez dramat Oehlenschlägera rozsławione, są zupełnie nieprawdziwe. Ojciec C-a był zamożny, sam już miał się dobrze, a jeszcze odziedziczył majątek po wuju, dzieci wychował dostatnio i córki wyposażył.—Pisali o C.: Pungileoni „Memorie storiche

Fig. 121. Madonna ze świętym Franciszkiem. Kopia obrazu Correggia.

ostatni w Luwrze; za temi poszły „Danae“ w Galeryi Borghese i inne. Powab pięknego ciała, opromienionego światłem, podnoszącem barwy, w zachwyt wprawia i dziś jeszcze patrzących. Przymioty ściśle osobistego poglądu na piękno i to szczególne pojęcie światła C-a sprawiły, że naśladownictwo stało się prawie niemożliwem, oprócz jednego Lellio Orsi i dalszego Parmegianina; pośredni

di Antonio Allegri detto il Correggio“ (Parma 1821), Bigi „Notizie di A. Allegri“ (Modena 1873), Lübcke „Geschichte der Italienischen Malerei“ (Stuttgart 1878); Becker „Kunst und Künstler“ (Lipsk 1863). W. G

Corregidor. Tak nazywano w Hiszpanii głównego sędziego w tych miastach, w których nie było sądów królewskich, ani gubernatora. Ponieważ

Digitized by Google

Fig. 122. Madonna ze św. Jerzym. Kopia obrazu Correggia.

obok tego urzędnik ten był i przewodniczącym w zarządzie municypalnym, dla tego władza jego pod względem sądowym i administracyjnym była bardzo obszerna. Od czasu zaprowadzenia w Hiszpanii rządów konstytucyjnych na miejscu jego istnieje alkad, odpowiadający naszemu burmistrzowi lub wójtowi gminy. W czasie zdobycia Ameryki przez Hiszpanów C-owie byli mianowani w wice-królestwach z obowiązkiem przychodzenia z pomocą Indyanom przez dostarczanie im środków do życia i ściąganie od nich pogłównego na korzyść metropolii. W pełnieniu tych obowiązków odznaczyli się oni niezmierną chciwością, nadużyciami różnego rodzaju i okrucieństwem. Byli tacy, którzy zdołali wycisnąć z Indyan po 150 000 piastrów rocznego dochodu. Obowiązki ich trwały przez lat pięć. A. O

Correnti Cezar (* w Medyolanie 3 czerwca 1815 — † w Rzymie 4 października 1888); pisarz i polityk włoski; ucząc się w Medyolanie i Pawii, wzorował się na Romagnosim i Cataneo, a mając lat 20, wydał rocznik p. t. „Il Presagio"; pisywał następnie do czasopism „Rivista Europea" i „Annali di statistica"; poświęciwszy się z zamiłowaniem statystyce, pchnął ją na nowe tory we Włoszech nader obszerną pracą, zamieszczoną w stworzonym przez niego almanachu „Nipote del Vestaverde"; na kongresie, odbytym w Medyolanie w r. 1842, odczytał memoryał p. t. „Sul lavoro dei fanciulli nelle officine"; wkrótce potem objął stanowisko wice-sekretarza rządowego w komissyi likwidacyjnej długu publicznego. Obok zwykłej pracy zajmował się żarliwie propagandą antyaustryacką; wydał poezye Giustiniego, opatrzywszy je przedmową, którą przypisywano Mazziniemu; książka jego „Austria e la Lombardia" rozdmuchała wśród ludu żarzewie rewolucyi. Podczas pamiętnych „pięciu dni" medyolańskich (18—22 marca 1848) C. był członkiem rewolucyjnej rady wojennej i sekretarzem generalnym rządu tymczasowego, a po porażce Karola Alberta schronił się do Turynu i wydał tam książkę p. t. „Bollettini del emigrazione", zachęcającą do odwetu, oraz prace: „Nipote del Vestaverde" (dalszy ciąg); „Annuarii statistici italiani" i „I Dieci Giorni dell' insurrezione di Brescia nel 1849", tak obrazowo i artystycznie, że go przezwano Cellinim stylu. Otrzymawszy naturalizacyę w Piemoncie, C. wstąpił do parlamentu i zasłynął jako niepośledni mówca; po bitwie pod Magentą złożył Wiktorowi Emanuelowi klucze Medyolanu; zamianowany sekretarzem stanu (1860), otrzymał w r. 1866 polecenie zorganizowania prowincyj weneckich; od r. 1867 do 1871 był ministrem oświaty; prezydował rzymskiemu towarzystwu geograficznemu i został senatorem; w r. 1869 reprezentował Włochy, jako komisarz rządowy, na konferencyi w Bernie w sprawie drogi żelaznej św. Gotarda; w 1875 uczestniczył w tym samym charakterze w paryskim kongresie geograficznym; w r. 1877 brał udział w konferencyach o Afrykę w Brukselli, w 1878 był generalnym komisarzem Włoch na wystawie powszechnej w Paryżu. Od r. 1877 był sekretarzem, a wkótce potem został kanclerzem kapituły orderów św. Łazarza i Anuncyaty, zachował jednak pewny wpływ na sprawy polityczne,

Fig. 123. Św. Magdalena, kopia obrazu z galeryi drezdeńskiej.

Digitized by Google

gdyż cieszył się zaufaniem i przyjaźnią króla Humberta.

C. przez lat przeszło 30 studyował dzieje Polski i przygotował do druku wielki tom, obejmujący wypadki historyczne do r. 1772. Dzieło to miało wyjść jednocześnie w języku włoskim i francuskim; wprzód jednakże chciał autor oddać je pod sąd Kraszewskiego, ażeby według jego wskazówek ostatniej do tej pracy ręki przyłożyć. To też gorliwie u dworu włoskiego zabiegał o protekcyę dla niego i znacznie się przyczynił do wyjednania mu pozwolenia na wyjazd z Magdeburga do San-Remo, a r. 1886 dwakroć przepędził z nim po trzy dni (w sierpniu w Zurychu i we wrześniu w Turynie), czytając mu swą historyę. Tego wszakże było za mało, bo Kraszewski, złamany równie fizycznem, jak moralnem cierpieniem, nie mógł być dosyć pilnym i wytrwałym słuchaczem; dla tego-

Fig. 124. Correnti Cezar.

to C., dowiedziawszy się w lutym r. 1887, po pamiętnem trzęsieniu ziemi w San-Remo, o nagłem postanowieniu Kraszewskiego co do osiedlenia się w Szwajcaryi, usiłował wszelkiemi sposobami nakłonić go przez Kulczyckiego, aby raczej w Rzymie zamieszkał, jeżeli już nie stale, to bodaj choć na parę miesięcy; ale Kraszewski nie usłuchał namowy, i, jak wiadomo, wkrótce potem życie zakończył, niespełna zaś w półtora roku potem i C. świat ten pożegnał, dzieła swego drukiem nie ogłosiwszy; a właśnie na krótko przed jego zgonem, wydawca paryski, Rothschield, wybierał się do Medyolanu dla ostatecznego układu o wydanie tej księgi. — Obok tego, przygotowanego już do druku, tomu, pozostawił C. bogate materyały do dalszych, które miały objąć wszystkie gałęzie przemysłu, administracyi, ustaw państwowych i wyznaniowych, stosunków włościańskich, zwyczajów i obyczajów ludowych i towarzyskich, oraz kultury umysłowej, porządkiem chronologicznym przeprowadzone. Aż do ostatniej chwili skrzętnie te materyały gromadził, przy pomocy Kulczyckiego, oraz pani Malwiny Ogonowskiej, którą na dni kilka przed śmiercią wypytywał jeszcze o nowe wydawnictwa i artykuły w dziennikach włoskich i zagranicznych, dotyczące tego przedmiotu, polecając najusilniej każdą rzecz notować i spisywać, jako mogącą się nadać do jego historyi, do której przywiązywał tak wielką wagę, że doktora, który go leczył, błagał raz, aby mu choć o rok jeden życia przedłużył, by mógł swoje dzieło ukończyć. *

Corrèze, departament Francyi środkowej, graniczy na północ z dep. Haute Vienne i Creuse, na wschód z dep. Puy de Dôme i Cantal, na południe z dep. Lot., na zachód z dep. Dordogne. Pod względem orograficznym stanowi północną - zachodnią część Wyżyny Centralnej i składa się z dwóch części: północnej, wyższej, haut pays, terre froide, i południowej, niższej, pays bas, terres chaudes. Pierwsza należy do łańcucha wyniosłości, znanego pod nazwą Montagnes du Limousin i kończącego się na wschodzie wyżyną Millevaches, gdzie pojedyncze szczyty przenoszą 900 m. nad p. m., jak np. M-t Besson 978 m., Pay d'Audouze 954 m.; wyżyna ta należy do najbardziej pustynnych i niegościnnych w środkowej Francyi, wzniesioną zaś jest średnio 800 m. nad p. m. Tu także należy wyniosłość Monédières z najwyższym szczytem Puy de Monédières 920 m., oraz wulkaniczny pień Orgues de Bort (860 m.), stanowiący ogniwo z wulkanicznemi wyniosłościami departamentu Cantal i tworzący słynne kolumnady fonolityczne: z jego wierzchołka roztacza się jeden z najpiękniejszych krajobrazów Francyi środkowej. Część południowa jest znacznie niższa, cieplejsza i urodzajniejsza; ma jednak wyniosłości, które przenoszą 500 m., jak np. Roche de Vic 636 m. Wogóle cały departament jest wyżyną, na której rozrzucone są liczne góry i pagórki, i która przedstawia z jednej strony wiele malowniczości, z drugiej zaś—mało danych dla kultury ziemi. Hydrograficznie jest departament wododziałem między zlewiskiem Garonny i Loary. Garonna uprowadza wody przez Dordogne, która przyjmuje tu lewy dopływ Maronne, prawe zaś Luzège, Doustre, oraz systemat rzeki Vézère z najważniejszym swym dopływem C., który nadał imię departamentowi. Loara odwadnia na północy niewielką przestrzeń przez rzekę Vienne, biorącą początek na wyżynie Millevaches, która jest ważnym węzłem hydrograficznym; z niego bowiem, prócz Vienne, wypływa nadto Vézère, Creuse, C. oraz mnóstwo strumieni z systematu tak tych rzek, jak i Dordogne. Dordogne, Vézère i C. są spławne, a przy wyższym poziomie wód — i żeglowne. Klimat chłodny, ostry, właściwy okolicom górzystym, bardziej od łagodzącego wpływu morza oddalonym. Zwłaszcza wyżyny północne odznaczają się zimą długą i wilgotną;— na południu stosunki są pomyślniejsze; zawsze jednak amplitudy zarówno dzienne jak i roczne są znaczne. Średnia temperatura roczna w Tulle, stolicy departamentu, wynosi + 13° C., średnia roczna opadów atmosferycznych tamże 80 m. cm., na wyżynie Millevaches 1 m. Grunt słabo urodzajny:

Digitized by Google

w części północnej połowa ziemi niezdatna do żadnego użytku, druga połowa zajętą jest pod pola orne i pastwiska; w części południowej ilość ziemi nieprodukcyjnej, dzięki łagodniejszemu klimatowi i niższemu położeniu, jest stosunkowo nieznaczna; uprawiają głównie kartofle i żyto, produkcya pszenicy i owsa, jak również zbóż i traw, bardzo ograniczona. Zasługują na uwagę sady owocowe i winnice; te ostatnie dostarczają kilku cenionych gatunków białego wina. Chów zwierząt domowych w dobrym stanie: słynna niegdyś rasa koni limuzyńskich zwyrodniała wprawdzie, mimo to daje dobrą i wytrwałą siłę roboczą; najbardziej rozpowszechnioną jest hodowla bydła rogatego, owiec i świń (znaczny wywóz do Paryża i Bordeaux); pszczelnictwo w rozwoju. Z pomiędzy płodów świata mineralnego wydobywa się węgiel kamienny na prawym brz. Dordogne, żelazo, antymon, ołów srebronośny i bismut (jedyna kopalnia we Francyi). Kopalnie materyałów budowlanych eksploatowane są na wielką skalę, lecz górnictwo wogóle stoi na niskim stopniu. To samo powiedzieć należy o przemyśle, który, prócz wielkiej fabryki broni palnej w Tulle i podrzędnych zakładów górniczych, nie ma wielkiego znaczenia; są niewielkie papiernie, fabryki pończoch, tkanin jedwabnych i bawełnianych, farbiernie, młyny. Handel ograniczony,—brak mu przyrodzonego bogactwa kraju i większych ognisk przemysłowych, przytem departament leży na boku od głównych dróg komunikacyjnych państwa. Długość dróg żelaznych wynosiła w 1884 r. 267 km., drogi bite państwowe 372 km, departamentalne 1 178 km., kommunalne 1 305 km. Pod względem religijnym ma departament biskupa w Tulle (sufragan biskupa z Bourges), a pod względem szkolnym należy do akademii w Clermont, posiada liceum w Tulle, seminaryum nauczycieli i nauczycielek tamże, kollegium w Brive, wyższych zakładów naukowych nie ma, niższe, w ilości ok. 660 1889) nie odpowiadają potrzebie, to też co do liczby analfabetów departament C. zajmuje jedno z pierwszych miejsc: prawie połowa ludności czytać i pisać nie umie. Powierzchnia kraju wynosi 5 866.1 km. □. Przyrost ludności od 1872 r. jest stały, ale nader słaby. Ciężkie warunki życia w kraju, skąpo obdarzonym od natury, sprawiają, że ludność w znacznej stosunkowo liczbie emigruje do innych departamentów, a nawet za granicę. Godnym zaznaczenia jest fakt powiększania się ludności wiejskiej, a zastoju, lub nawet cofania się, miejskiej; zostaje to w rażącem przeciwieństwie z rezultatami otrzymanemi co do bardzo znacznej liczby francuskich departamentów, oraz innych państw europejskich. Administracyjnie dzieli się departament na trzy okręgi: Brive, Tulle i Ussel, 29 kantonów i 287 gmin. Stolicą jest Tulle nad rz. C.—Porównaj: Rateau „Étude sur le dép. de la C. histoire, géographie, géologie, commerce" (1866), a także: „Annuaire du dép. de la C.". And. S.

Corrib, Lough Corrib, drugie z rzędu pod względem rozległości jezioro w Irlandyi, w prowincyi Connaught, w hrabstwach Mayo i Galway, długości ma 40 km., szerokości w części górnej, północnej, 12 km., w dolnej, południowej, 3—7; obszar jego wynosi 176 km. □. Brzeg zachodni—górzysty, wschodni zaś równy. Z zachodu wpada do niego kilka rzeczek; na północy łączy się kanałem z jeziorem Lough Mark, od wschodu przyjmuje Black River i River Clare; na krańcu południowym ma odpływ przez szeroką i rwącą rzekę Galway R., wpadającą do zatoki Galwayskiej. Odbywa się na niem bardzo ożywiona żegluga oraz doniosłe rybołówstwo.

Corrientes 1) C. jedna z najważniejszych prowincyj rzeczypospolitej Argentyńskiej w Ameryce południowej, leży w międzyrzeczu Parany i Urugwaju i zajmuje 81 148 km. □ powierzchni. Nader dogodne położenie geograficzne przy dwóch wielkich rzekach i w bezpiecznem sąsiedztwie z Brazylią nadaje prowincyi szczególniejsze znaczenie w państwie, podnoszące się jeszcze przez wyjątkową urodzajność wielu jej części. Kraj to wogóle płaski, gdzieniegdzie tylko wyniosłościami nieznacznemi sfałdowany; nad brzegami rzek podległy zalewom, które wytworzyły bagna i jeziora (laguna Ibera i Maloya) Prócz rzek głównych posiada prowincya mnóstwo rzek pobocznych, jak np. dopływy Parany: Riachuelo, Empedrado, S. Lorenzo, C., lub dopływy Urugwaju: Aguapey, Timbay, Mocoreta; rzeki te służą już to do żeglugi, już do nawadniania gruntu. Klimat wilgotny, gorący. Bogactwo roślinne nader wielkie i rozmaite; ziemia dostarcza ryżu, mandioki, trzciny cukrowej, tytoniu, kukurydzy, bawełny, zbóż rozmaitych; próby plantacyj kawy, kakao, wanilli, indyga, chiny, wina i drzew owocowych wydały bardzo dobre rezultaty.—Wielkie bory, zwłaszcza nad brzegami rzek, dają wyborny materyał użytkowy i budowlany.—Faunę dziką reprezentuje tygrys amerykański, kilka gatunków małp, wydra, dzik, jeleń, aguaraguazu (niedźwiedź kolorowy), kajman i niektóre gatunki wężów jadowitych; rzeki pełne ryb, a ich brzegi—ptactwa wodnego. Hodowla zwierząt domowych, zwłaszcza koni i bydła rogatego, rozwija się się szybko. Przemysł dotąd nieznaczny, gdyż rolnictwo zajmuje naczelne miejsce w zajęciach ludności; mimo to godne są uwagi cukrownie, pracujące na wywóz zagraniczny, oraz t. zw. saladeros, przyrządzające mięso, bądź w stanie konserwy, bądź też w stanie mrożonym lub wędzonym; są też młyny, tkalnie wełny i bawełny oraz zakłady dla przyrządzania środków leczniczych z bogatej flory miejscowej. Handel wzrasta z każdym rokiem; wywożą głównie cukier, maté, drzewo, spirytus, produkta zwierzęce i wełnę. Budowa dróg żelaznych postępuje szybko, tak, że obecnie jest ich już około 600 km. Wogóle, z przyrostem ludności (która wynosi dziś niespełna 300 000 wraz z cywilizowanymi Indyanami), oraz z rozszerzeniem środków produkcyi, czeka tę prowincyę, hojnie przez naturę obdarzoną, przyszłość świetna i trwała.—Administracyjnie dzieli się C. na 28 departamentów; budżet jej na r. 1889 wykazał 912 000 piastrów przychodu i 787 000 rozchodu.—2) C., stolica poprzedniej prowincyi, w dogodnem położeniu, niedaleko od miejsca, gdzie łączą się Bermejo,

Digitized by Google

Parana i Paragwaj (dokładna nazwa brzmi: La Ciudad de San Juan de Vera de las siete Corrientes). Założone w 1589 r. przez Torresa de Vera y Aragon, rozwija się powoli i liczy obecnie około 20 000 m-ców.—Jest tu siedlisko zarządu i rezydencya gubernatora; pałac rządowy, cztery kościoły, biblioteka i muzeum, założone przez Bonpland'a. Ożywiony port rzeczny pozyska jeszcze większe znaczenie, gdy statki oceanicznej załogi zawijać do niego będą, co niewątpliwie nastąpi z rozwojem ekonomicznym całej okolicy. Dziś jest to ognisko znacznego handlu. And. S.

Corrigan, Sir Dominik Jan (* w Dublinie d. 1 grudnia r. 1802—† tamże d. 1 lutego r. 1880), słynny i bardzo zasłużony lekarz irlandzki. Do nauk przykładał się w mieście rodzinnem i w Edynburgu, gdzie w r. 1825 został doktorem medycyny. Osiadłszy w Dublinie, rozpoczął wykłady medyczne, a około r. 1830 objął niewielki, bo tylko z 6 łóżek złożony, oddział w szpitalu przy Jervis Street, tam poczynił szereg spostrzeżeń klinicznych nad chorobami serca, które mu zasłużony rozgłos w świecie lekarskim sprawiły. (Opis ich znaleźć można w „The Lancet" 1829; w Johnsona „Med. Chir. Review" (1830) w „Dublin Journal of Med. Sc." (1832, 36, 38) i w „Edinburgh Med. and. Surgical Journal" (1832). W nich znajduje się opis objawów niedomykalności zastawek aorty, tworzących t. zw. chorobę C-a (Trousseau); w tymże też czasie pewną odmianę tętna za pomocą jego nazwiska zaczęto odróżniać od innych. Niezmordowanie czynny, pracował i nad innemi chorobami wewnętrznemi, a wyniki badań swych ogłaszał wyłącznie prawie w czasopismach angielskich. W r. 1840 został lekarzem szpitala „Whitworth and Hardwicke", a mając tam do rozporządzenia swego bogaty materyał kliniczny, umiał z niego niezmierne dla nauki korzyści wyciągać. Z odczytów jego powstało słynne dzieło „Lectures on the nature and treatment of fever" (Dublin 1853), mogące uchodzić za ostatnie słowo nauki ówczesnej o tym przedmiocie. W r. 1849, czcząc zasługi jego, uniwersytet dubliński mianował go doktorem honorowym, w 1850 został członkiem senatu uniwersyteckiego, a w 1871 vice-kanclerzem tegoż uniwersytetu. Zostawszy w r. 1856 członkiem król. Tow. lekarskiego (Queen's College of Physicians), pięciokrotnie z rzędu wybierany na prezesa (1859—1864), był także prezesem Tow. patologicznego, i do liczby jego założycieli w 1837 należał; obrano go też pierwszym prezydentem Tow. farmaceutycznego (1875). W r. 1870 otrzymał tytuł nadwornego lekarza (Physician in Ordiry to the Queen in Ireland), otrzymawszy już przedtem (1866) za rozliczne zasługi zaszczytny tytuł barona. Od r. 1870—74 był członkiem izby gmin. Zasłużył się nauce i społeczeństwu swemu, nietylko jako dzielny i uczony klinicysta, ale brał też równie żywy udział w pracach mających za zadanie podniesienie hygieny publicznej i szkolnictwa irlandzkiego.—Por. British „Med. Journ." (1880 I str. 227 i 266 i „Lancet" 1880, I str. 268). Dr. J. P.

Corrigana choroba, ob. Choroba Corrigana.

Corrigana tętno, ob. Tętno (Puls).

Corrigiola L. Nabrzeżyca. Rodzaj roślin z rodziny goździkowatych (Caryophyllaceae ob.). Kwiaty mają 5-umiarowe, pręcików 5. Znamię potrójne. Owoc—torebka jednonasienna. *C. littoralis* L., ziele jednoletnie, rośnie w środkowej Europie. Wł. M. K.

Corrodi Salomon, malarz szwajcarski (* w r. 1810 w Zurychu). Wykształcił się we Włoszech pod Kabalem, Reinhardem i Kochem, w malowaniu akwarellami doszedł do takiej siły barw, że prace jego wydają się olejnemi. Z zamiłowaniem i powodzeniem wykonywał krajobrazy włoskie, zwłaszcza rzymskie i weneckie; godnym widzenia jest szereg studyów weneckich z r. 1850 „Villa Madama". W. G.

Corrodi Wilhelm August (* 1826 w Zurychu—† 1885 tamże), pisarz niemiecki w Szwajcaryi, do r. 1881 nauczyciel rysunków przy wyższej szkole miejskiej w Winterthur. Odznaczył się przedewszystkiem poemacikami humorystycznemi w narzeczu szwajcarskiem: „De Herr Professor" (1858), „De Herr Vicari" (1858) i „De Herr Doktor" (1860). Jednocześnie pisał nowelle: „Ein Buch ohne Titel" (1855), „Dur und Moll" (1855), „Waldleben" (1856), „Ernste Absichten" (1860) i t. d. Nadto jest autorem komedyj: „De Ritchnecht" (1873), „De Maler" (1875), „Eine Pfarrwahl" (1877), „D'Bademerfahrt" (1879) i różnych szkiców oraz studyów literackich.

Corrodi Herman, malarz szwajcarski, syn Salomona (* w roku 1844 we Frascati). Kształcił się w Rzymie i w Paryżu, dużo też podróżował po Wschodzie. Sposób malowania jego jest szeroki i śmiały, koloryt ma silny, harmonijny, dobre ożywienie postaciami. Znawca południa, świetlne affekta tych krajów wybornie chwyta. Widać w jego pracach zarówno wpływ francuski, jak i włoski. Zjednał sobie dobre imię w kole szlachty angielskiej, a w Londynie cyklem malowideł z Cypru (1878 własność księcia Wallii). Do najlepszych dzieł jego należą: „Las pinii", „Procesya w Sorrento", „Burza na wyspie St. Honoré", „Pielgrzymi w Jerozolimie" „Klasztor Marsala na morzu Martwem", „Ave Maria w Wenecyi", „Villa na jeziorze Como" i inne. W. G.

Corrodi Arnold, malarz szwajcarski, syn Salomona (* roku 1846 w Rzymie — † tamże w r. 1847). Pierwotnie wziął się do obrazów obyczajowych, a następnie do historycznych. Technikę miał wyborną, talent poetyczny, liryczny. Z prac jego najlepsze są: „Scena balkonowa wenecka", „Zakochani na gondoli", „Wyznanie miłości", „Idylla miłosna na jeziorze Como" (1869). „Wjazd Tytusa do Rzymu", „Skazanie Marina Faliero", „Belizaryusz", „Kazanie Savonaroli", „Abdykacya Karola V". W. G.

Corruptio, przekupstwo w dawnem prawie polskiem. Według konstytucyi z r. 1676 powód, który chciał deputata trybunalskiego ująć upominkiem, ze sprawą swoją upadał; sędzia skorrumpowany relegowany był i pozbawiony prawa do wszelkich na przyszłość funkcyj. Konstytucya z r. 1699 pozwa-

Digitized by Google

lała przekupującemu skarżyć skorrumpowanego, który po udowodnieniu mu przestępstwa tracił sławę, obowiązany był zwrócić datek i zapłacić karę 2 000 grzywien. Takiej samej odpowiedzialności podlegali i posłowie sejmowi. Od r. 1726 po zamknięciu trybunału prezydent, marszałek i wszyscy deputaci, tak świeccy, jak duchowni, musieli przed sędzią ziemskim lub grodzkim złożyć na ratuszu przysięgę, jako się nie powodowali przy wyrokowaniu przekupstwem. Odmawiający przysięgi odpowiadał przed następnym trybunałem, jako przekupny. Na Litwie przekupny sędzia tracił na zawsze activitatem, t. j. dostęp do funkcyj publicznych i pozbawiony był urzędów. W. S.

Corry, miasto w północ. Unii Amerykańskiej, w stanie Pennsylwanii, w hrabstwie Erie, o 46 km. ku płd. od Erie-City, w węźle czterech dróg żelaznych. Założone w sierpniu 1861 r., powstanie swe i rozwój zawdzięcza odkrytym w jego okolicy źródłom naftowym. Ma wiele rafineryj oleju, garbarni i tartaków; mieszkańców w roku 1880 liczyło z górą 7 000. *

Corsini, możny ród florencki, znany już w XIII wieku. Głównymi jego członkami byli: Andrea biskup (* 1302 —† 1373), kanonizowany przez papieża Urbana VIII; Lorenzo (* 1659—† 1740), obrany papieżem w r. 1730 pod imieniem Klemensa XII; Don Tommaso, książę Sismano (* 1767—† 1856), mąż stanu, jako zwolennik reform, przyklasnął pierwszym krokom Piusa IX i został senatorem rzymskim, t. j. prezydentem miasta (1847); po ucieczce papieża złożył, wraz z hrabią Camerata i doktorem Galletti, najwyższą radę, której polecono sprawować rządy konstytucyjne (11 grudnia), ale zaraz po dymissyi ministra Mammianiego wycofał się z życia publicznego; Don Neri, margrabia de Lajatico (* 1806—† 1859), minister toskański, drugi syn poprzedniego; zostawszy generał-majorem i gubernatorem w Livorno (1847), doradzał gorliwie wielkiemu księciu ogłoszenie konstytucyi; w 1848 był ministrem wojny i spraw zagranicznych, a po zawieszeniu statutów i powrocie Leopolda II (1849) wycofał się do Piemontu; przywołany przez wielkiego księcia w r. 1859, zaproponował przywrócenie Statutów, przymierze z Piemontem i abdykacyę księcia na rzecz syna. Leopold odmówił i wyjechał. C., wysłany przez rząd tymczasowy do Londynu w charakterze przedstawiciela Toskanii, tamże zmarł.— Starszy jego syn, Don Tommaso C., książę Sismano i Carigliano (* 1836) był deputowanym do parlamentu włoskiego i syndykiem Florencyi; drugi syn, Don Pietro C. margrabia Lajatico (* 1847), służył w artyleryi w stopniu pułkownika i był adjutantem króla włoskiego.—Pałac Corsinich w Rzymie, odbudowany przez artystę Fuga w r. 1732, zawiera słynną galeryę obrazów i piękną bibliotekę; mieszkała w nim i tam zmarła królowa Krystyna szwedzka.—Passerini „Genealogia e storia della famiglia Corsini“ (Florencya 1858). r

Corso po włosku znaczy plac gonitwy, czyli plac wyścigowy koni bez jeźdźców, oraz po miastach takie miejsca, na których się odbywają publiczne przechadzki i zabawy pod otwartem niebem, jak np. karnawałowe lub kwiatowe, podczas których przez plac ów lub ulicę zwolna przeciągają jedne za drugiemi świetne powozy, często ozdobione kwiatami, a zajęte przez osoby, zwłaszcza przez damy, ze świata arystokratycznego i plutokratycznego, bądź tylko się przyglądające zabawie, bądź biorące w niej czynny udział. Najsłynniejszem jest Corso rzymskie, ulica długa 1 500 m., a prowadząca z Piazza del Popolo aż na Piazza Venezia, która od czasów papieża Pawła II jest główną widownią igrzysk karnawałowych. *

Corssen Wilhelm Paweł, znakomity językoznawca, badacz języka łacińskiego i dyalektów staro-italskich (* 20 stycznia 1820 r. Bremie), nauki gimnazyalne pobierał w Berlinie (w gimnazyum Joachimstalskiem), w uniwersytecie też berlińskim studyował filologię od r. 1839 do 1843, i wtedy napisał pracę „Origines poesis romanae“ (Berlin 1846), nagrodzoną przez wydział filologiczny uniwersytetu; poczem w r. 1844 został młodszym nauczycielem (cuplentem) gimnazyum w Szczecinie, skąd w r. 1846 powołany na adjunkta, a następnie na profesora do Pforty (zwanej także Schelpfortą, nad rz. Saalą, 4 kilom. na zachód od Naumburga), do tamtejszej sławnej szkoły narodowej, niegdyś klasztornej, założonej w XII wieku przy opactwie cysterskiem. Tutaj C. nauczał przez 22 lata; w r. 1868, z powodu nadwątlonego zdrowia, opuścił to stanowisko i przeniósł się do Lichterfeldu pod Berlinem, gdzie zamieszkał przy rodzinie swego brata. W r. 1870 odbył podróż naukową do Włoch w celu zbadania napisów i zabytków języka etruskiego; po powrocie zaś kilka ostatnich lat życia poświęcił napisaniu dwutomowego dzieła o języku etruskim. Umarł 18 czerwca 1875 r. w Lichterfeldzie. Pierwsze główne jego dzieło, które mu słuszny rozgłos zjednało, nosi tytuł „Ueber Aussprache, Vokalismus und Betonung der lateinischen Sprache“ (Lipsk 1858—59, dwa tomy; wyd. 2.e, t-że 1868—70); dzieło to, napisane w Pforcie, uwieńczone zostało nagrodą berlińskiej akademii umiejętności. C. wyjaśnił w niem zasadniczo najważniejsze dla historyi języka łacińskiego pytania, dotyczące wymawiania łacińskiego, wokalizmu i akcentacyi łacińskiej. W związku z tem pozostają także prace C-a: „Kritische Beiträge zur lateinischen Formenlehre“ (Lipsk 1863) i „Kritische Nachträge zur lateinischen Formenlehre“ (Lipsk 1866), nadto: „Beiträge zur italischen Sprachkunde“ (Lipsk 1876), wydane po śmierci autora przez H. Webera, oraz dawniejsza praca C-a: „De Volscorum lingua commentatio“ (w 4-ce, Lipsk 1858), tudzież szereg rozpraw o dyalektach staro-italskich, które ogłaszał w czasopiśmie językoznawczem Adalb. Kuhn'a „Zeitschrift für vergleichende Sprachforschung“. Drugie główne dzieło C-a zawiera badania nad językiem etruskim i nosi tytuł „Ueber die Sprache der Etrusker“ (2 tomy, Lipsk 1874—75); autor starał się w niem udowodnić bliskość pokrewieństwa plemienia Etrusków z Rzymianami; twierdzenie to jednak wobec dowodów ścisłej krytyki okazało się nieprawdziwem. Będąc przez dłu-

Digitized by Google

gi szereg lat profesorem w Pforcie, C. zajmował się także przeszłością tej niegdyś siedziby cystersów, jej zabytkami sztuki i starożytnościami i w przedmiocie tym ogłosił naprzód pisemko p. t. „Die Rudelsburg“ (2-e wyd., Naumburg 1869), następnie „Die Pfortner Wachstafeln aus dem XIV Jahrhundert” (w „Neue Mitteilungen des Thüringisch-Sächsischen Vereins“ 1863), wreszcie „Altertümer und Kunstdenkmale des Cistercienserklosters St. Marien und der Landesschule zu Pforta“ (Halla 1868). A. A. K.

Cort Korneliusz, rytownik i malarz hollenderski (* około r. 1533 w Harlem — † 1578 r. w Rzymie). Pracował początkowo w Antwerpii pod Cockiem, w r. 1566 pojechał do Wenecyi do Tycyana, rytował też niektóre obrazy jego: „Zwiastowanie N. Panny“, „Męczeństwo św. Wawrzyńca“, „Dyanę i Kalisto“, „Promoteusza“, „Ś-go Hieronima“, „Śtą Magdalenę“. W r. 1571 przeniósł się do do Rzymu, gdzie założył szkołę rytowniczą, z której wyszli Augustyn Caracci, F. Thomassin i inni. C. zaprowadził w rytownictwie nowość: zwykle przedtem używane cieniowanie równoległemi rysami, wzmacniającemi się, zastąpił krzyżującemi się kresami, co sprawiło, że przy powiększeniu nawet wymiarów rycin można było pokusić się o oddanie barwy ryciną. — W Rzymie rytował podług obrazów najsłynniejszych mistrzów: z Rafaela „Przemienienie Pańskie“ i „Bitwę Konstantyna“, z Zuccara „Mojżesza i Aarona przed Faraonem“, „Stworzenie Adama i Ewy“, podług Clovia „Nawrócenie św. Pawła“, rytował też podług Carravagia, Salviata, Correggia, Coxa, Florisa i innych. Własne pomysły C-a są następujące: „Narodzenie N. Panny“, „Ofiarowanie w świątyni“. „Śta Katarzyna“, „Rodzina Ś-ta“, portrety Katarzyny de Medicis i Don Juana d'Austria. W. G.

Cortambert Piotr Franciszek Eugeniusz, geograf francuski (* w Tuluzie dnia 2 października 1805 r.—† w Paryżu 5 marca 1881 r.). Od roku 1824 do 1833 był współpracownikiem przy Powszechnym słowniku geograficznym Karola Piquet'a, potem został profesorem geografii w Instytucie Massina, następnie w szkole wyższej handlowej oraz w różnych zakładach naukowych prywatnych. Z licznych dzieł jego, które przez długi czas cieszyły się zasłużoną wziętością, wymieniamy: „Géographie universelle“ (Paryż 1826); „Eléments de géographie ancienne“ (Paryż 1834); „Physiographie“ (tamże 1836); „Petit Dictionnaire des découvertes et inventions“ (tamże 1836); „Leçons de géographie“ (1839); „Curiosité des trois règnes de la nature“ (1846); „Tableau générale de l' Amérique“ (1860); „Tableau de la Cochinchine“ (1862); „Eléments de cosmographie“ (1859); „Cours de géographie à l'usage des classes de grammaire et d'humanités“ (1860 — 1865, 7 tomów); „Nouveau Cours complet de géographie à l' usage des lycées et collèges“ (1874, 12 t.), oraz wiele atlasów do geografii starożytnej i nowożytnej. Wszystkie te dzieła były wielokrotnie przedrukowywane. Oprócz tego C. przerobił całkowicie geografię powszechną Maltebruna (8 tomów) i pracami swemi zasilał: „Encyclopédie du XIX siècle“: „Annuaire encyclopédique”; „Annales des voyages“; „Revue contemporaine“; „Revue américaine et orientale“; „Revue de l'instruction publique“ i t. d. Był wiceprezesem i sekretarzem generalnym Towarzystwa geograficznego. *

Corte (z łaciń. hortus), miasto warowne na Korsyce, położone w środku wyspy, przy zbiegu rzek Restonica i Tavignano, pod Monte Rotondo, na stromej, 112 m. wysokiej skale, (434 m. nad poziom morza). o 84 kilometry ku południo-wschodowi od Ajaccio. Ma twierdzę, wzniesioną w roku 1420 przez Vincentello d'Istria, pałace Gafforich i Paolich, posągi Paskala Paolego, Arrighi di Casanova, Józefa Bonapartego, trybunał pierwszej instancyi, kollegium i przeszło 5 000 m-ców, trudniących się garncarstwem, wyrabianiem ciastek, kamieniarstwem w okolicznych łomach marmuru i łupku, a prowadzących handel drzewem, winem, oliwą, kasztanami, serem i bydłem. C. było zawsze głównym politycznym i strategicznym punktem na wyspie, a w wieku przeszłym siedliskiem władzy Paolego, który tu założył uniwersytet, dziś zwany Collegio communale, albo Collège Paoli. Okręg C. ma rozległości 2 485 km. □, a w r. 1886 liczył 59 352 m-ców w 16 kantonach o 108 gminach. *

Corte, de la, Jan, malarz hiszpański (* 1597 r. w Madrycie — † tamże 1660), uczeń ulubiony Velasqueza, pomagał mistrzowi w pracach dekoracyjnych w pałacu Buen Retiro. Obrazy C-a w wielkiej sali są: „Oblężenie Walencyi“, „Wzięcie Troi“, „Porwanie Heleny“ i „Sąd Parysa“. Najlepiej udawały mu się sceny z bitew. W. G.

Cortecelli (de) Szymon († ok. 1800), dyplomata polski za Stanisława Augusta. Pochodził z rodziny szwajcarskiej, która osiadła w Kurlandyi; wstąpiwszy do regimentu gwardyi pieszej koronnej, którą dowodził wojewoda ruski, książę August Czartoryski, używany był przez szefa do różnych posług publicznych, najczęściej do załatwiania interesów w Wiedniu. Wyszedłszy z regimentu księcia wojewody, objął miejsce w pułku kawaleryi hetmana polnego, Wacława Rzewuskiego; po wyniesieniu zaś Stanisława Augusta na tron znalazł się na dworze królewskim. W r. 1765 otrzymał indygienat polski, został generałem adjutantem buławy polnej koronnej i generał-adjutantem królewskim, następnie osiadł w Wiedniu, jako agent dyplomatyczny Stan. Augusta. W czasie sejmu rozbiorowego bawił w Warszawie, w r. 1775 został urzędowym reprezentantem Rzeczypospolitej w Wiedniu, gdzie w charakterze tym bawił do sejmu wielkiego. — Z polecenia Rady nieustającej miał C. dla skarbu Rzeczypospolitej wydzierżawić od Austryi żupy wielickie, lecz dał się uprzedzić posłowi pruskiemu, z wielką szkodą kraju, który musiał nabywać sól z drugiej ręki po cenach dowolnych. Posądzano C-go o przedajność, nastawano na niego na sejmie z r. 1788, dowodząc, że bierze pensyę od cesarza. — W istocie był niewinny; pensyę pobierał za sta-

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

rostwo, jakie posiadał, przed rozbiorem jeszcze, w Galicyi. Ostatecznie od czasu sprawy o sól C. usunął się z widowni, miejsce jego zajął w Wiedniu Wojna. Odrzucił proponowane mu przez cesarza kanclerstwo wielkie dla spraw Galicyi, lecz przyjął tytuł hrabiowski. Zmarł bezpotomnie. — Ob. Bartoszewicza „Panowie niemieccy na dworze Stanisława Augusta“ (Warsz. 1852) i artykuły polemiczne Ludwika de Laveaux w „Bibliot. Warsz.“ z r. 1854, t. I i II. — Por.: Kalinki „Sejm czteroletni“ (t. I, str. 63), a także broszurę: „Listy synów posła i konsyliarza do ojca na wsi mieszkającego, oraz odpowiednie tegoż ojca w materyach dzisiejszy sejm zatrudniających“. (Część VI, 1788). W. S.

Cortenuova, wioska we Włoszech w prowincyi Bergamo, licząca 1 100 mieszk, i znana ze zwycięstwa cesarza Fryderyka II Hohenstaufa nad 60-tysięcznem wojskiem Ligi Lombardzkiej. Był to epizod ze stuletniej walki tak zw. Gwelfów i Gibellinów. Fryderyk II chciał rządzić Włochami z tytułu swoich praw cesarskich i wyznaczał sejmy cesarsko-niemieckie w miastach włoskich: Kremonie i Rawennie; Liga zaś, jednocząc siły Gwelfów w Lombardyi, nie dopuszczała panów niemieckich przez wąwozy alpejskie, krnąbrnie opierając się wszelkim nakazom i żądaniom cesarza. Ale w bitwie, stoczonej d. 27 listopada 1237 r. pod C., poległo 10 000 Medyolańczyków; podesta ich dostał się do rąk zwycięzcy razem z carrocio (wóz z posągiem św. Ambrożego i dzwonem do budzenia odwagi). Cesarz posłał to carrocio niby w darze, ale właściwie na upokorzenie, papieżowi Grzegorzowi IX, który sprzyjał Lidze. N.

Cortereal lub Corte-Real, rodzina żeglarzy portugalskich, osiadła na wyspach Azorskich, a pochodząca od awanturnika Vasco Annes de Costa, przezwanego Corte Real, po łacinie „Regalis domus“ z powodu zbytkownego mieszkania. Podobno syn jego nieprawy, João Vaz C., urzędnik pałacowy infanta Don Fernando, płynąc na północ w towarzystwie A. M. Homema, odkrył wyspę Ilha dos Bacalhaos (Terre Neuve) około r. 1464; wybudował on pałac (1490—97) w Angra, na wyspie Terceira, której był dziedzicznym gubernatorem. Trzeci jego syn, Gaspar C., odbył swoim kosztem kilka wypraw, a otrzymawszy od króla Emanuela polecenie odszukania drogi do Indyj przez północo-zachód (1500), zwiedził wschodnie brzegi Ameryki północnej, między 56° a 60° szerokości półn. i przywiózł do Portugali 57-miu Indyan amerykańskich, upatrzywszy w nich doskonały materyał na niewolników; stąd kraj, przez nich zamieszkany, nazwano „Terra laboratoris“ (Labrador). Dnia 15 maja 1501 r. Gaspar odpłynął z Lizbony na nową wyprawę, zwiedził „Terra verde“ (Grenlandya), poczem nie słyszano już o nim wcale. Brat jego, Miguel, wysłany dla odszukania go, również zaginął (1502). Najstarszemu z nich, Vasqueanes'owi C., gubernatorowi wyspy Terceira, nie pozwolono już narażać się na podobny los, zwłaszcza, że wysłana przez króla wyprawa w r. 1503 nie mogła się doszukać śladów zaginionych żeglarzy. Vasqueanes otrzymał tytuł kapitana „Terra des Cortereaes“, którą to nazwą znaczono na wielu mapach w XVI wieku wyspę Terre Neuve oraz Labrador.—Harrisse „Les Corteréal et leurs voyages au nouveau monde“ (Paryż 1883); „Gr. Enc.“ Lamirault'a. r.

Cortesani (od *corte*, dwór) v. „biegunowie“ rzymscy (*cursores romani*), zwali się ci, którzy, omijając króla, beneficya duchowne wypraszali sobie u dworu papieskiego. Pierwszy król Kazimierz Jagiellończyk od papieża Mikołaja V otrzymał prawo obsadzania 90 najważniejszych beneficyów w archidyecezyi gnieźnieńskiej; następcy jego prerogatywy tej przestrzegali pilnie. Prawa z r. 1505, 1510 surowemi na osobach i dobrach groziły kortezanom karami; statut z r. 1538 dotykał ich wywołaniem z kraju i infamią, jeżeli w przeciągu sześciu miesięcy nie wrócą z Rzymu do swych beneficyów; konstytucya z r. 1641 przepisy dawniejsze ponowiła. W. S

Cortés (czytaj: Kortes) Hernando (* 1485— † 1547). Leniwy w szkole, niesforny w służbie wojskowej, dwukrotnie więziony przez wice-króla Hispanioli (Velasquez'a), awanturnik ten posiadał jednakże charakter niezmiernie hartowny i umysł przezorny, powściągliwy, w pomysły płodny. Przybywszy do Ameryki w 19-ym roku życia, dostał wcale dobrą posiadłość, czyniącą dochodu rocznego 3 000 castellanos, ale porzucił ją, obróciwszy wszystkie fundusze swoje na urządzenie wyprawy do jakichś nieznanych złotodajnych krajów, do jakiegoś El-Dorado. Mając 553 żołnierzy, 16 koni, 10 armat i 4 falkonety oraz 200 Indyan do posługi, puścił się z Hawany do Ameryki centralnej i wylądował na Jukatanie w pobliżu ludnego miasta Tabasco (1519). Zajął je, rozproszywszy kilkadziesiąt tysięcy czerwonoskórych wojowników, i w głównej świątyni ustawił ołtarz z obrazem N. Panny Maryi, zagrzewał bowiem żołnierzy swoich, nietylko obietnicami bogactw, ale też zbawienia duszy za nawracanie pogan. Pomiędzy brankami dostał młodą Meksykankę, Marynę, która powzięła do niego przywiązanie, nauczyła się po hiszpańsku i wielkie mu świadczyła przysługi przeciwko własnym współziomkom. Dowiedziawszy się o istnieniu wielkiego i bogatego w złoto państwa Mexico (Meksyk), C. popłynął ku północy i w dogodnem do wylądowania miejscu założył miasto Vera Cruz (znaczy to: Krzyż prawdziwy). Hiszpanie obrali niezwłocznie dwóch alkaldów (sędziów), alguasila (policmajstra), podskarbiego i innych urzędników, mających działać w imieniu jego królewskiej mości. Przed tym rządem stanął C. z odkrytą głową, żeby otrzymać legalną nominacyę na wodza (capitan general) i wielkiego sędziego kolonii z prawem pobierania piątej części zdobyczy w srebrze i złocie. Tyleż należało oddzielać dla króla (część królewska). Na powitanie białych ludzi przybył gubernator prowincyi; dziwił się zbrojom a jeszcze bardziej niewidzianym nigdy koniom, prosił o jeden hełm i przesłał doniesienie swoje do stolicy przez piesią pocztę. Po tygodniu ukazało się poselstwo od cesarza meksykańskiego z darami, niesionemi przez stu niewolników, ale i z żądaniem,

Digitized by Google

aby ludzie biali nie posuwali się dalej w głąb kraju. C. wręcz odpowiedział, że przyjdzie do stolicy z pozdrowieniem od swego króla; nadto, że ma obowiązek wytępienia bałwochwalstwa. I pomaszerował w parę miesięcy później, spaliwszy wszystkie 11 okrętów. Zebrawszy wiadomości o plemionach okolicznych, przez Jalapę, przez śnieżne góry (Agua), przez doliny malownicze, okryte kaktusami, aloesami, wanillą, kakao, obfitujące w koszenilę, dążył do państwa Tlaskali, które nie ulegało cesarzowi meksykańskiemu; mniemał, że znajdzie tu sprzymierzeńców. Omylił się jednakże: Tlaskalańczykowie spotkali go w szyku bojowym i stoczyli trzy bitwy z godnem podziwu bohaterstwem; bo chociaż występowali w przemagającej liczbie (po 30 i 50 tysięcy ludzi), ale ich groty z jakiegoś szklistego minerału (itztli) nie mogły przebijać nawet kaftanów i pancerzy hiszpańskich. Pomimo to wszystko, nieugięty wódz tlaskalański, Xicotencatl, syn jednego z czterech naczelników państwa, nie chciał słyszeć o żadnych układach pokojowych, nawet po chybionym napadzie nocnym na

Fig. 125. Cortés Hernando, podług medalu.

obóz hiszpański. Zdawało się Tlaskalańczykom, że w nocy można będzie łatwiej pokonać ludzi białych, ponieważ słońce nie będzie ich broniło. Ale czujne straże zaalarmowały obóz i Hiszpanie nową zadali porażkę. Wtedy wojsko, straciwszy ducha, zmusiło swego wodza do poddania się C-owi. Ten przyjął walecznego przeciwnika z rycerską grzecznością. Mieszkańcy witali Hiszpanów z uwielbieniem i oświadczyli się nawet z chęcią iść gromadnie na nienawistne im Mexico. Jakoż zabrał z sobą C. 6 000 wyborowych wojowników, którzy bardzo mu się przydali w walkach późniejszych. Szło jeszcze ze 3 000 innych krajowców, którzy ciągnęli armaty i dźwigali pakunki obozowe. Wkroczył więc C. niedługo w granice państwa Azteków, narodu wojowniczego, który przed 300-tu laty podbił całe płaskowzgórze Anahuak i zbudował (1325) stolicę Mexico wśród słonego jeziora, połączoną z lądem tylko trzema groblami i mostami zwodzonemi. Władzca ich, 40-letni Montezuma (właściwie: Mokteusoma) rozkazywał 30-tu kacykom, z których każdy podobno mógł przyprowadzić po 100 000 wasali. Chociaż Aztekowie doszli do niepospolitej cywilizacyi, chociaż doprowadzili rolnictwo, przemysł, prawodawstwo, piśmiennictwo do znacznej doskonałości, religia ich wszakże była dziką i straszną. Świątynie ich, kształtu piramidalnego o kilku tarasach, mieściły na górnych piętrach izby, krwią przesiąkłe i cuchnące; przed posągiem boga wojny, Huitzilopochtli, nieustannie tkwić musiały 3 serca ciepłe, świeżo wydarte z piersi ludzkich, a czaszki pomordowanych ofiar zawieszano na ramie drewnianej (takich czaszek naliczył pewien Hiszpan 136 000(!) przy głównej świątyni). Inny bóg, „dusza świata", Teskatlepol, żądał krwi dziewcząt, a bóg deszczów, Tlalok, ofiary z dzieci. Atoli dziwnym trafem ta sroga religia ułatwiła podbój C-owi. Kapłani powiadali, że białolicy bóg słońca oddalił się gdzieś za morze, a z powrotem jego upadnie panowanie Azteków. Gdy więc ukazali się Hiszpanie, przybywając morzem od wschodu, Montezuma uznał ich za dzieci słońca, nie śmiał wojny z nimi rozpocząć i starał się tylko oddalić chwilę swego upadku poselstwami, bogatemi darami, wzniecaniem rokoszów po drodze. Gdy C. stanął nad brzegiem jeziora, Montezuma osobiście powitał go przed miastem i przeznaczył mu na mieszkanie obszerny pałac. W licznych lecz nizkich budynkach tego pałacu pomieścił się C. wygodnie z całem swojem wojskiem i taborem. Nie omieszkał zatoczyć armat przy bramach i przerazić mieszkańców tegoż wieczora hucznemi salwami. Przez tydzień rozglądał się C. po wielkiem i wspaniałem mieście, doznając wszelkiej uprzejmości. Aliści 8-go dnia przyszedł z licznym zbrojnym orszakiem i w tonie groźnym, uskarżając się na zdradzieckie wymordowanie jednego oddziału hiszpańskiego (pod Vera Cruz), oświadczył, że Montezuma powinien przenieść rezydencyę swoją do hiszpańskiej kwatery. Przerażony monarcha bladł, czerwienił się, wreszcie uległ. Wybrał się niezwłocznie z całym dworem swoim i sam jeszcze uspakajał zbiegające się tłumy, zapewniając, że oddaje tylko wizytę C-owi. Doznawał wprawdzie wszelkich względów i honorów, należnych dostojeństwu monarszemu, ale był jeńcem, musiał wydać jednego kacyka z 15-tu urzędnikami na spalenie żywcem za karę zdrady, uznał się uroczyście poddanym „białego władzcy po-za wodami" i pozwolił na zabranie skarbu, którego wartość wynosiła $35^1/_2$ milionów franków w złocie, srebrze, naczyniach i drogich kamieniach. C. wysłał kilka oddziałów do płóczkarni złota i zajął ogromne dobra prowincyi Oaxaca, poczem przesłał „część królewską" zdobyczy i pierwszy swój raport Karolowi, który w owym czasie wybierał się właśnie do Niemiec z Korunii (1520). Obejrzawszy piękne tkaniny oraz wyroby złote meksykańskie, król nie chciał rozstrząsać próśb C-a ani skarg na niego zaniesionych. Gubernator Kuby (Valasquez) wystawiał C-a jako buntownika; otrzymał nawet pozwolenie na wysłanie przeciwko niemu floty z silnym oddziałem wojska. C. wszakże nie uląkł się następstw walki: zostawił w Mexico 140 ludzi, pożegnał Montezumę i śpiesznie pobiegł

Digitized by Google

ku wybrzeżu. Wśród burzy atakował i wziął do niewoli dowódzcę wyprawy, Narvaeza, potem wcielił wszystkich zwyciężonych żołnierzy do swoich szeregów. Tymczasem w Mexico powstała ludność przeciwko Hiszpanom; C. pośpieszył z odsieczą i zdołał wejść do oblężonego obozu. Zaczęły się straszne boje. Aztekowie szli masami, nie zważając na ogień działowy, powiadając, że są gotowi poświęcać po tysiąc swoich wojowników za jednego Hiszpana. Montezuma ukazał się na wieży i zachęcał poddanych swoich do złożenia broni, lecz odpowiedziano mu okrzykami, że stał się babą i obrzucono go pociskami, od których padł raniony. Wkrótce umarł (3 czerwca 1520 r.) zrozpaczony, zrywając bandaże z ran; chrztu nie przyjął; syn jego zginął, a córki z czasem powychodziły za Hiszpanów. Sam C. ofiarował układy, ale nadaremnie. Zdobył i spalił najwyższą piramidę boga wojny, lecz Aztekowie walczyli dalej z niezłomną zaciętością. Zniechęcenie i nieposłuszeństwo objawiło się nareszcie w wojsku hiszpańskiem. C. musiał opuścić swoje fortyfikacye, przebijać się przez ulice przy pomocy ruchomych wież, przeprawiać się przez kanały za pomocą mostów przenośnych, i z ogromnemi stratami („smutna noc") wyszedł na brzeg jeziora. W otwartem polu zastąpiło mu drogę 200 000 Indyan, lecz C. zwyciężył. Przekonał się on teraz, że nie zdoła o własnej sile podbić Meksyku, że potrzeba podburzyć podbite przez Azteków plemiona. Dokazał tego jeszcze w tym samym (1520 roku). Z górą 100 000 ludzi (Tlaskalańczyków i innych sprzymierzeńców) ruszyło pod jego rozkazami na Mexico, gdzie panował już nowo obrany cesarz, Guatemozyn. Pierwsze ataki były niepomyślne: niepodobna było zdobyć grobel. Dopiero gdy przywieziono 13 brygantyn i spuszczono je na jezioro, mógł C. zmiatać armatami masy Azteków i wdzierać się w ulice. Ale walka była straszliwa. W jednym szturmie sam C. został pochwycony i zawdzięczał ocalenie swoje tylko tej okoliczności, że Aztekowie nie chcieli go zabić, zachowując na ofiarę dla boga wojny. Zdobyli przy tem 2 działa, 7 koni i 72 jeńców. Potem każdego wieczora przez tydzień widziano, jak tych brodatych jeńców kapłani zmuszali batami do tańca na szczycie najwyższej piramidy, jak wydzierali im serca z piersi, a ciała strzucali ze schodów na zjedzenie zgłodniałym tłumom. Brakło już bowiem żywności i wody słodkiej w mieście. Zniszczenie było straszne: pałac królewski został zburzony, gruzami domów Hiszpanie zasypywali kanały i fosy; pomimo to, Gwatemozyn zawsze odrzucał układy. W piątym miesiącu pozostała zaledwo ósma część miasta; leżały kupy trupów niepogrzebanych; pozostający przy życiu wojownicy byli bezsilni. Gwatemozyn próbował uciekać wodą na 4 łodziach, lecz zagrożony strzałami statków hiszpańskich musiał się poddać (1421). Wnet Aztekowie zaniechali walki; w ciągu trzech dni następnych wychodzili z miasta; było ich około 70 tysięcy; liczbę poległych i zmarłych podają na 240 000. Na gruzach dawnej stolicy Azteków wyrosło rychło nowe, chrześciańskie, hiszpańskie Mexico. Potem bez oporu już zajęto całe obszerne płaskowzgórze Anahuac i nazwano je Nową Hiszpanią. Było to prawdziwe El-Dorado, dostarczało bowiem obficie złota i srebra w prowincyach Zakatecas, Guanaxuato, Tehuantepec; dotarli wkrótce Hiszpanie do Kalifornii, skąd przynieśli złoto i perły. Wywożono też do Europy trzcinę cukrową, bawełnę i koszenilę, która od połowy XVI wieku zastępuje w warsztatach farbiarskich czerwiec, dostarczany dawniej z Polski (z Rusi Czerwonej). Co się tyczy C-a, był on później oskarżony przez nieprzyjaciół swoich, szczególnie Velasquez'a, o przywłaszczenie sobie skarbów Montezumy i inne przestępstwa; zjeżdżali tedy po razy kilka komisarze na śledztwo. W 1528 C. popłynął do Hiszpanii z królewskim przepychem i łaskawie został przyjęty przez Karola V; otrzymał godność markiza Oachaki z nadaniem 20 miast i wsi oraz 23 000 wasali; otrzymał też dowództwo wojskowe, jako capitan general, ale rządy objęła rada, mianowana przez króla (Audiencia). Nie umiał atoli C. spokojnie używać bogactw i sławy; ciągle urządzał nowe wyprawy na poszukiwanie El-Dorado, aż popadł w długi. W r. 1540 przyjechał znów do Hiszpanii, brał udział w algierskiej wyprawie Karola V; ratując się wpław na Morzu Śródziemnem, pogubił ogromne swoje brylanty i odtąd, skarżąc się na długi i na nieskończone procesy, żył w zapomnieniu do 63 lat wieku. Potomstwo jego, ale po kądzieli, istnieje dziś jeszcze w rodzie książąt Monteleone w Sycylii.—Prescott: „History of the conquest of Mexico" (1844, 3 t.; nowe wydanie Fostera Kirka, 1874); Ruge: „Geschichte des Zeitalters der Entdeckungen" (Berlin 1881), Oncken.—P. de Gayangos (wydawca) „Cartas y relaciones de H. Cortes" (Paryż 1866); G. Fernandez de Oviedo „Hist. de las Indias" (Madryt 1853, t. III); D. Duvan: „Hist. de las Indias de Nueva España" (Mexico 1880, t. II); H. H. Bancroft „Hist. of Mexico" (1885). W r. 1885 wychodzić zaczęła w m. Mexico (księgarnia Requesens'a) historya 5-tomowa Meksyku, opracowywana przez Towarzystwo Historyczne pod prezydencyą generała Riva Palaccio. T. K.

Cortese Franciszek (* d. 14 lutego 1802 w Treviso — † w Rzymie d. 24 października r. 1883), anatom, chirurg i lekarz wojskowy włoski. Nauki odbył w Padwie i Wiedniu i już w r. 1823 otrzymał dyplom doktorski, poczem przyjął miejsce asystenta przy klinice chirurgicznej w Wenecyi. W r. 1828 objął urząd chirurga prowincyonalnego w temże mieście, a w 1838 powołano go na profesora anatomii do Padwy, w sześć lat później objął tamże klinikę chirurgiczną W r. 1848, będąc zamieszanym do ówczesnych ruchów politycznych, musiał zbiedz do Piemontu, gdzie został lekarzem wojskowym i odbył z odznaczeniem wojnę roku następnego. W r. 1850 mianowano go lekarzem dywizyjnym klasy I. Wojnę austryacko-francusko-włoską (1859) odbył jako zastępca naczelnego lekarza wojsk sardyńskich, w r. 1873 został prezydentem wojskowej rady lekarskiej, i opuścił służbę w r. 1880 w randze generał-majora.

Digitized by Google

Zasługi jego około podniesienia wojskowej służby zdrowia we Włoszech są bardzo wielkie, zreformował ją bowiem zupełnie i zrównał z najlepszemi w Europie. Z prac jego odnoszących się do tego przedmiotu wymieniamy: 1) „Guida teorico-pratica del medico militare in campagna“ (Turyn 1862); 2) „Delle imperfezioni superstiti alle ferite ed alle malattie contratte in campagna“ (tamże 1864); 3 „Reminiscenze di un viaggio in Germania, per missione.... relativo alla campagna franco-germanica“ (Florencya 1873 wyd. II).—Por. „Giornale di med. milit.“ 1884, XXXII, str. 3. Dr. J. P.

Cortesi Jan Chrzciciel (* w Bolonii r. 1554 — † w r. 1636 prawdopodobnie w Messynie). Początkowo zatrudniał się golarstwem i dość późno zabrał się do nauki lekarskiej w mieście rodzinnem; ukończywszy ją po trzydziestym roku życia, niebawem został profesorem anatomii i chirurgii i wykładał przez lat 15, poczem opuścił Bolonię, by takie samo stanowisko objąć w Messynie; zajmował je do śmierci przez lat 35. Pracom jego wartości odmówić nie można, na wymienienie zasługują, z pominięciem innych: 1) „Miscellaneorum medicinalium decades denae“ (Messyna 1625, „Decas tertia“, w której jest mowa o operacyach plastycznych, wyszła w Wenecyi r. 1630 i należy do wielkich rzadkości bibliograficznych); 2) „Tractatus de vulneribus capitis“ (Messyna 1632, 2 tomy); mieści się tam też rozprawa o Hippokratesowej pracy o ranach głowy i o wodogłowiu u dzieci; 3) „Pharmacopoea seu antidotarium Messanense“ (tamże 1629) jest wcale dobrym, jak na swe czasy, podręcznikiem. Zasłużył się też C. przez wydanie (w r. 1591) anatomii Varolego (ob.)—Por. H. Haeser „Lehrb. d. Gesch. d. Medicin“, wyd. III, t. II, str. 199, i E. Zeis „Literat. u Gesch. d. plastischen Chirurg.“ (Lipsk 1863 str. 7, n. 33). Dr. J. P.

Corti Alfons, margrabia włoski, który pomiędzy r. 1845 i 1855 zajmował się badaniami anatomicznemi w Wiedniu, osobliwie zaś histologią ucha, co go doprowadziło do odkrycia, które nazwisko jego unieśmiertelniło. Udało mu się bowiem odkryć zakończenie nerwu słuchowego na blaszce skręconej błoniastej (Lamina spiralis membranacea) w uchu, noszące teraz nazwę: „Organu Cortiego“. Rzecz tę opisał w „Zeitschrift für wissenschaftliche Zoologie” III, 1851 pod t. „Recherches sur l'organe de l'ouie des mammifères“. Inne prace jego histologiczne, chociaż ich tu nie wymieniamy, są także niepoślednej wartości. Dr. J. P.

Corti Lodovico, hrabia (* 24 października 1823 — † w Rzymie 19 lutego 1888), dyplomata włoski. W r. 1850 był sekretarzem legacyi w Londynie; w r. 1864 ministrem rezydentem w Sztokholmie; w latach 1867, 1869, 1870 i 1875 ministrem pełnomocnym w Madrycie, Hadze, Waszyngtonie i Konstantynopolu; w r. 1878 wstąpił do senatu i objął tekę ministeryum spraw zagranicznych w pierwszym gabinecie Cairolego; oppozycya czyniła mu gorzkie wyrzuty zato że, na kongresie berlińskim nie wyjednał dla Włoch żadnych poszczególnych korzyści; w r. 1880 był ambasadorem w Konstantynopolu, a w r. 1886 w Londynie. r.

Cortiego organ, ob. Corti, oraz Słuch i Ucho (anat. i histol.).

Cortland, główne miasto hrabstwa tegoż imienia w stanie New-York Unii amerykańskiej, w węźle dróg żelaznych; ma szkołę normalną, akademię, seminaryum nauczycielskie, filię banku narodowego, fabryki machin parowych, wagonów, drutu i t. p. i liczy 7 114 mieszkańców (1885). *

Cortona, miasto w był. księstwie Toskańskiem, w prowincyi Arezzo, na stoku stromej góry (600 m. nad p. m.), nad piękną, bardzo żyzną doliną, Val di Chiana, i przy drodze żelaznej Florencya-Foligno-Rzym, stolica biskupstwa. Założone w głębokiej starożytności, było jednem z najważniejszych w związku 12 miast etruskich. Polibiusz nazywał je Krytonia, u Rzymian zwało się powszechnie Crotona. Później zawiązało ono sojusz z Rzymianami, lecz doszło do takiego upadku, że ci dla zaludnienia go musieli przysłać swoich osadników. Spustoszone przez barbarzyńców, w w. XI odzyskało dawniejszą świetność. Przez sto lat zostawało we władaniu rodu Casale, którego ostatni potomek odstąpił je królowi neapolitańskiemu, Władysławowi, a ten w r. 1412—Florentczykom. C. w r. 1881 liczyła 3 605 m-ców, a jako gmina— 26 353, zajmujących się przeważnie rolnictwem. Tutejsze mury cyklopejskie, na których wzniosły się nowe, należą do najlepiej zachowanych w całej Italii; śród innych zabytków architektonicznych najciekawsze są zwaliska świątyni Bachusa. Oprócz tego miasto posiada prawdziwe skarby artystyczne: w kościele katedralnym najpiękniejszy obraz Łukasza Signorellego; w muzeum zaś założonej tu w r. 1726 Akademii etruskiej mnóstwo prześlicznych waz etruskich i t. p. wyrobów ceramicznych, szczególniej zaś wspaniałą lampę bronzową o 12 płomieniach, w rodzaju żyrandola, czyli pająka, prawdziwe arcydzieło kunsztu etruskiego. C. jest miejscem rodzinnem Łukasza Signorellego i Piotra da Cortona. Między miastem i jeziorem Perugia (w star. Lacus Trasimenus) rozciągają się wąwozy, gdzie r. 217 przed Chr. Hannibal poraził konsula Flaminiusza, którego domniemany grób pokazują cudzoziemcom w C-ie. *

Cortona Piotr, da, właściwie Berretini, malarz i budowniczy włoski (* 1596 w Cortonie — † w Rzymie 1669), uczeń Cigola i Poccetta, stoi na granicy upadku sztuki włoskiej i sam się do niego przyczynił lekceważeniem głębszego opracowywania zadań estetycznych; niezmiernie zdolny, wprawny, prześcigał społczesnych szybkością wykonania ogromnych prac freskowych, prac olśniewających effektem, lubo płytkim. Słynne freski C-y w pałacu Barberinich w Rzymie mało równych sobie mają pod względem malowniczości, ale zagadkowe, jako nagromadzenie postaci niepowiązanych nicią przewodnią. Współcześni wysoko go cenili i nagradzali. W olejnem malowaniu był słabszym. Tego zakresu obrazy jego są: „Narodzenie N. Panny“, „Cudzołożnica“, „Porwanie Sabinek“. W budownictwie skłaniał się też ku manieryzmowi Berninie-

Digitized by Google

go, wszakże niektóre kościoły rzymskie zawdzięczają mu ozdobienia ważne. Kościoły Sta Maria na Forum, St. Maria in via lata i Sta Maria della Pace mają fasady jego pomysłu. Szczególnie druga (Sta Maria in via lata) podwójną kolumnadą i szeroką archiwoltą, czyni wrażenie imponujące. W. G.

Cortot Jan Piotr, rzeźbiarz francuski (* w Paryżu 20 sierpnia 1787 r. — † tamże 12 sierpnia 1853). Syn ubogich rodziców, prawie bez przewodnika doszedł wkrótce do takiej biegłości w rysunku, że będąc na nauce u kamieniarza Bridau w r. 1806, otrzymał wielki medal na wystawie za statuę „Ranionego Filokteta", a z r. 1809 za „Maryusza na ruinach Kartaginy". W czasie swego pobytu w Rzymie wykonał posągi „Młody pasterz", „Narcyz", „Faeton skarżący się swej matce" (bas-relief), „Żołnierz walczący", „Henryk IV" (biust olbrzymi), „Napoleon", wzór gipsowy statuy marmurowej, która pozostała niedokończoną. W 1819 r. wystawił „Ecce Homo", umieszczone w Paryżu, w kościele św. Gerwazego. W Salonie 1822 r. ukazały się jego prace: marmurowy biust „Piotra Corneille'a", wykonany dla miasta Rouen, i gipsowy „Św. Katarzyny". W 1824 wystawił „Matkę Boską z Dzieciątkiem Jezus"; praca ta przeznaczoną była do kościoła katedralnego w Arras; bas-relief „Pokój i obfitość" do Luwru i kilka innych. Dnia 24 grudnia 1825 C. mianowany został członkiem instytutu, jako następca rzeźbiarza Dupaty. W 1827 wykonał C. grupę srebrną „Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus" do kościoła Opieki Najświętszej Panny w Marsylii; marmurową grupę „Dafne i Chloe" i model gipsowy, przedstawiający „Sprawiedliwość", do Pałacu Giełdy; w roku zaś 1831 statuę z marmuru marszałka Lannes dla miasta Lamirault. W Salonie r. 1834 odznaczała się wspaniała i najpiękniejsza z prac tego rzeźbiarza: marmurowa figura „Żołnierza z pod Marathonu", umieszczona potem w ogrodzie Tuileries. Oprócz wymienionych, wykonał C. wiele innych dzieł sztuki. T. M.

Coruña 1) C. departament hiszpański, stanowiący część prowincyi Galicyi i najbardziej ku północo-zachodowi wysunięty, oblewa go z północy i zachodu Atlantyk, z południa przylega departament Pontevedra, a ze wschodu dep. Lugo. Wybrzeże poszarpane jest licznemi i dla przystani nader dogodnemi zatokami, które zowią się Rias; jest ono wszędzie strome, górzyste, ale w wielu miejscach łatwo dostępne, stąd liczba portów znaczna. W granicach departamentu leży przylądek Finisterre, najbardziej zachodni, oraz przylądek Vares, najbardziej północny punkt Hiszpanii. Wnętrze kraju górzyste, sięga tu systemat wyniosłości Kantabryjskich, które rozpraszają się w licznych, acz niewysokich pasmach; największe wzniesienie leży na granicy z dep. Lugo, jest to M. Coba — 833 m. Rzeki nieznaczne, ale liczne, zraszają kraj obficie, do ważniejszych należą: Ulla na granicy z dep. Pontevedra, Tambre, Jallas, Puerta, Mandeo. Klimat ciepły, łagodny, grunt urodzajny, choć, z powodu górzystości, znaczne obszary nie nadają się do uprawy; znakomite są tutejsze łąki i pastwiska, jak również lasy; chów zwierząt domowych w dobrym stanie; przemysł rękodzielniczy kwitnie oddawna. Powierzchnia wynosi 7 903 km., ludność zaś w 1886 r. dochodziła do 624 000, t. j. do 80 głów na 1 km. □, pewna jéj część emigruje do bogatszych departamentów i do miast większych; stąd pochodzą głównie woziwody Madrytu (Gallegos), oraz roznosiciele towarów. Administracyjnie dzieli się departament na 14 okręgów sądowych. Stolicą jest — 2) C. jedno z ważniejszych miast państwa, nad głęboką i bezpieczną zatoką t. im. Leży na półwyspowym wyskoku lądu i składa się z dwóch części: górnego, starego miasta, i dolnego, nowego, zwanego także Pescaderia. Przystań jest obszerna i dogodna, bronią jej cztery forty na lądzie, oraz cytadela św. Antoniego na wysepce, co razem wzięte stawia miasto w rzędzie znaczniejszych fortec Hiszpanii. Najważniejszy punkt starej dzielnicy zajmuje zamek San Diego, zaś na krańcu półwyspu wznosi się latarnia morska, urządzona w wieży Herkulesa (Torre de Hercules), którą zbudował Trajan, a według innych Fenicyanie. Miasto liczy dziś przeszło 37 000 m-ców, jest siedliskiem najwyższych władz departamentalnych i sądu handlowego; posiada szkoły: handlową, marynarki i artylleryi, arsenał, warsztaty okrętowe, fabryki cygar, płótna żaglowego, lin okrętowych, przyborów żeglarskich, kapeluszy, grzebieni; zajmuje się także połowem sardeli. W starożytności i Wiekach Średnich było to Caronium; Anglicy spalili je 1598 r., później zostało obwarowane Anglicy stoczyli też pod C. dwukrotnie zwycięską bitwę morską z Francuzami, mianowicie 14 czerwca 1747 i 22 lipca 1805. W r. 1809 po krótkiem oblężeniu C. poddała się Francuzom. Dekretem królewskim z 27 stycznia 1818 r. została ogłoszona portem wolnym. W styczniu 1820 wybuchło tu powstanie, poczem 21 lutego t. r. proklamowano stąd nową konstytucyę. Dnia 15 lipca 1823 zdobyli Francuzi pod wodzą Bourcka wzgórza otaczające miasto, które ostatecznie poddało się 13 sierpnia. And. S.

Coruncanii: 1) Tiberius Coruncanius pierwszy z plebejuszów dostąpił w Rzymie godności najwyższego kapłana roku 253 przed Chryst. Poprzednio, będąc konsulem 280 r., odznaczył się w wojnie z Etruskami, którzy w przymierzu z mieszkańcami Tarentu podnieśli oręż przeciwko Rzymianom. Wysłany z wojskiem przeciwko nim, zajął miasta ich: Volci i Volsinii i zmusił Etrusków do zawarcia pokoju. — Cycero w pismach swych (Brut. 14, 55; Lael. 5, 18; Cat. m. 6, 15, 19, 27), wysławia jego rozum i wymowę; 2) C. Caius i 3) C. Lucius, dwaj bracia, byli wysłani w 230 przed Chr. w charakterze posłów do króla Illiryi, Agrona, z żądaniem położenia kresu rozbójniczym napadom illiryjskich korsarzy na posiadłości rzymskie. Gdy król Illiryi odmówił temu żądaniu, oświadczając, że według praw illiryjskich korsarstwo jest dozwolonem, Lucius C. odrzekł, że Rzym postara się dać lepsze prawa mieszkańcom Illiryi. Urażony tą odpowiedzią, król kazał zamordować obu braci, gdy

Digitized by Google

ci już wracali do ojczyzny.—(Mommsen „Römische Geschichte“). Em. K

Corundophillit (mineral.). Nazwę tę nadał Shepard minerałowi z Chester w Massachusets i z Asheville w Karolinie północnej, stale występującemu obok korundu, a z postaci swej krystalicznej, z łupliwości i wszystkich prawie innych własności fizycznych całkowicie podobnemu do klinochloru. Wypadałoby więc może zaliczać go do tego ostatniego, chociaż ciężar jego właściwy podawany jest na 2.9, a skład chemiczny również różni się od składu klinochloru, wynosi bowiem według rozbiorów Pisaniego: 24.0 krzemionki, 25.9 glinki, 22.7 magnezyi, 14.8 tlenku żelaza i 11.9 wody. Skład ten Kenngott odnosi do ogólnego wzoru grupy chlorytowej. K. J

Corvaria (antypapież), ob. Marcin V.

Corvetto Ludwik Emanuel, hrabia (* w Genui 1756 — † tamże 1821), francuski mąż stanu, z zawodu adwokat; po ogłoszeniu rzeczypospolitej liguryjskiej wstąpił do tymczasowej junty, która miała zredagować nową konstytucyę, był członkiem dyrektoryatu a następnie prezydentem rzeczypospolitej (1797—1799), na którem-to stanowisku oddał wielkie usługi; po opuszczeniu prezydentury nie przyjął urzędu prezesa trybunału kasacyjnego i wrócił do zajęć adwokackich; podczas oblężenia Genui przez Austryaków i Anglików zamianowany generalnym komisarzem przy boku generała Masseny i ministrem spraw zagranicznych, zawarł traktat w Cornigliano (4 czerwca 1800); po bitwie pod Marengo powołany przez pierwszego konsula do senatu genueńskiego, nie mógł przyjąć tego stanowiska, będąc ubogim, i objął urząd dyrektora banku św. Jerzego. Kiedy rzeczpospolita Genueńska została wcielona do cesarstwa Francuskiego (1805), C., zamianowany przez Napoleona członkiem rady stanu, zajął się redakcyą nowego kodeksu handlowego i karnego (1810), a w 1811 r. otrzymał od cesarza polecenie zwiedzenia więzień państwowych i został zamianowany hrabią i komandorem legii honorowej; Ludwik XVIII utrzymał go w radzie stanu (1814). C., zostawszy wkrótce potem prezesem komitetu finansowego, a następnie dyrektorem komitetu spraw wewnętrznych, miał za zadanie wynaleźć środki do zlikwidowania wszystkich zaległości państwowych i przeprowadzić repartycyę indemnizacyj za szkody, wynikłe z najazdu nieprzyjacielskiego; z obu tych zadań wywiązał się tak świetnie, że mu oddano natychmiast tekę ministeryum finansów (1815), a położenie finansowe było wówczas nad wyraz krytyczne: zaległości wynosiły 727 milionów, zaś Ludwik XVIII był winien państwom sprzymierzonym 2 miliardy 732 miliony franków. C. dla pokrycia najpilniejszych spłat wypuścił za 16 milionów nowej renty, poczem przeprowadził dwie wielkie pożyczki na 600 i 800 milionów (1817—1818) w formie nieznanej dotąd we Francyi. Oto, zamiast się udać jak to dotąd czyniono, do banków zagranicznych, ogłosił pożyczkę publiczną na zapisy i zdumiał się sam osiągniętym rezultatem: obie pożyczki zostały kilkakrotnie przez samą Francyę pokryte. C. więc był twórcą systemu pożyczek narodowych, który znalazł później tak szerokie i patryotyczne zastosowanie. Jak każdy nowator, tak i ten dzielny finansista stał się celem napaści; między innemi zarzucano mu, że popierał użyteczstwo i rozdał między stronników ministeryum część pożyczki poniżej kursu; niezasłużone te zarzuty podkopały już i tak wątłe jego zdrowie, to też gdy ukończył swoje prace, których rezultatem była ewakuacya terrytoryum francuskiego przez wojska sprzymierzone, podał się do dymissyi. Ludwik XVIII obsypał go zaszczytami: zamianował ministrem stanu i członkiem rady tajnej, obdarzył wielką wstęgą legii honorowej i dożywotnią pensyą 20 000 franków; nadto ofiarował mu jednorazowo 50 000 franków. r.

Corvey, ob. Korvey.

Corvi Wilhelm (* w Cataneo pod Brescią w r. 1250 — † w Paryżu w roku 1326; zwykle nazywanym bywa Guilielmus Brixiensis, Guglielmo di Brescia, lub podług tytułu jednego z dzieł swych Aggregatore), filozof i lekarz. Zostawszy zakonnikiem, zajmował się filozofią i przez pięć lat w Padwie wykładał logikę, poczem udał się do Bolonii, zajął się fizyką i medycyną, a po latach kilku dobił się stopnia doktora. Papież Bonifacy VIII powołał go na lekarza przybocznego i obsypał łaskami, to samo stanowisko zajął przy Klemensie V, z którym przeniósł się do Awenionu i wykładał w tamtejszym uniwersytecie filozofię i medycynę; również służył Janowi XXII, po śmierci zaś tego papieża przeniósł się do Paryża, gdzie resztę dni swych spędził. U współczesnych budził podziw swą uczonością, a podręcznik jego, chociaż jest tylko sumienną kompilacyą, długo uchodził za arcydzieło wiedzy lekarskiej i zwykle nazywanym bywa „Aggregator Brixinanus“, wydrukowany poraz pierwszy w Padwie p. n. „Ad unamquamque aegritudinem a capite ad pedes practica“ (1505); istnieją też wydania późniejsze.—Por. A. Schivardi „Biogr dei medici illustri Bresciani“ (t. I, str. 234). Dr. J. P

Corvin-Wiersbitzki Otton Juliusz Bernard (* 1812 w Gombinie—† 1886 w Wiesbadenie), pisarz niemiecki, znany też jako wynalazca inkrustacyi, zwanej corviniello (ob.). Za młodu służył w wojsku pruskiem (do 1835), potem oddał się piśmiennictwu. Jako zdeklarowany demokrata, brał żywy udział w ruchach rewolucyjnych badeńskich w 1848—49 roku, za co skazany został na sześcioletnie więzienie celkowe w Bruchsal. Wypuszczony na wolność (1855), udał się do Londynu, następnie jako korespondent dziennikarski do Stanów Zjednoczonych podczas wojny domowej; podczas wojny francusko-pruskiej (1870—71) pisywał także korespondencye z placu boju do „Neue freie Presse“. Z licznych pism jego zasługują na zaznaczenie: „Abriss der Geschichte der Niederlande bis auf Philipp II“ (Lipsk 1841); „Historische Denkmale des christlichen Fanatismus“ (2 tomy, tamże 1845; 7 wyd. p. t. „Pfaffenspiegel“, 1891)); „Illustrierte Weltgeschichte“ do współki z Heldem (4 tomy, t-że 1844 — 1851); „Die goldene Legende“

Digitized by Google

(Bern 1875; 2 wydanie 1889) i „Aus dem Zellengefängniss, Briefe, 1848—56“ (Rudolstadt 1884).

Corvina, albo Bibliotheca Corviniana, słynny w swoim czasie księgozbiór w Budzie, tak nazwany od króla Macieja Korwina († 1490), który w ostatnich latach swego panowania zbogacił go znacznym nakładem (33 000 dukatów rocznie), skupując w kraju i za granicą rękopisy, głównie łacińskie, greckie, syryjskie i hebrajskie. W samej Budzie pracowało w niej 30 pisarzów, zajętych porządkowaniem i illustrowaniem rękopisów, których liczba dochodziła do 5 000. Księgozbiór ten znajdował się obok kaplicy św. Jana i był biblioteką publiczną. W w. XVI, za następców Korwina, cenne jego zbiory zostały częścią rozdarowane (np. do Wiednia), częścią rozchwytane. Najwięcej splondrowali je Turcy. Dopiero w 1869 i 1877 część łupu (30 rękopisów) zwrócili Węgrom sułtanowie Abdul Azis i Abdul-Hamid jako podarunek. W różnych bibliotekach europejskich znajdują się obecnie 122 rękopisy, które niewątpliwie pochodzą z C-y; co zaś do 300 innych, wielkie jest prawdopodobieństwo.— Porówn. Fischer „König Mathias Corvinus und seine Bibliothek” (Wiedeń 1878).

Corvinus, przydomek Marka Waleryusza Messali, ob. Messala.

Corvisart des Marest Jan Mikołaj baron (* w Drécourt [Ardenny] d. 15 lutego 1755—† w Paryżu d. 18 września 1821), znakomity lekarz francuski. Początkowe wykształcenie otrymał w domu wuja swego, proboszcza w Vimille (pod Boulogne-sur-Mer), mając lat 12 oddanym został do gimnazyum (collège) św. Barbary w Paryżu, gdzie ojciec jego urzędował jako adwokat i prokurator parlamentu. Po skończeniu szkół rodzina chciała, żeby sobie obrał zawód prawniczy, i ojciec, chcąc go do tego przysposobić, zatrudniał go w swej kancellaryi. Zajęcie to nie przypadło do smaku młodzieńcowi: uciekał też od niego, ile razy mógł tylko. Raz podczas takiej wycieczki zaszedł przypadkiem na lekcyę w szkole lekarskiej, wysłuchał jej z uwagą i, gdy tylko mógł, znów przybiegł na nowo. Niebawem doszedł do przekonania, że jest stworzonym na lekarza, w czem się rzeczywiście nie mylił, lecz rodzina jego ani o tem słyszeć chciała. Porzuca więc dom rodzicielski, i bez środków do życia, bez jakiegokolwiek poparcia, zabiera się do nauki, którą ukochał. Szło mu z początku ciężko bardzo, wreszcie znalazł w szpitalu Hôtel-Dieu kącik dla siebie. Profesorowie Petit, Desault i Louis, poznawszy bliżej młodzieńca zapalonego do nauki, obdarzonego przytem rozwagą i wielką trafnością w sądzie, polubili go i otoczyli swą opieką, to mu pozwoliło dojść do zamierzonego celu. Złożywszy świetny egzamin, otrzymał dyplom doktorski. Mając teraz byt zapewniony, nie utonął jednak w chlebodajnej praktyce, lecz dalej pracował naukowo. Urządził odczyty, w których nauczał młodszych od siebie, a miał do tego dar niepospolity, sam zaś, zostawszy lekarzem ubogich w parafii św. Sulpicyusza, zbierał doświadczenie i wykształcił się na pierwszorzędnego klinicystę. Gdy zreformowano wykład medycyny we Francyi, powierzono mu po raz pierwszy otwartą klinikę chorób wewnętrznych w szpitalu Charité (1795); prowadził ją wzorowo do r. 1807 i zjednał sobie sławę profesora niezrównanego. W r. 1797 objął także katedrę medycyny w Collège de France; we dwa lata później mianowano go lekarzem konsulów rządzących; wtenczas poznał się z Napoleonem I, który, wstąpiwszy na tron, powołał go na lekarza przybocznego swego i cesarzowej Józefiny. Wogóle cenił go bardzo, darzył swem zaufaniem, a znając jego uczciwy i prawy charakter, nieraz z ust jego znosił prawdę, której nikt inny nie byłby się odważył w oczy mu wypowiedzieć. Nieraz mawiał o nim do dworaków „Zacny to i zręczny człowiek, ten Corvisart, tylko trochę za szorstki“. C. odpłacał się cesarzowi oddaniem zupełnem i przywiązaniem szczerem: to też gdy się w r. 1814 dowiedział o upadku jego, przypłacił to ciężką chorobą, po której ledwo powstał żywy. Łask, któremi go cesarz chętnie darzył, nie nadużywał nigdy, czasem ich nawet nie przyjmował. Razu pewnego, będąc na pokojach, Napoleon własnoręcznie podał mu papier, zawierający nominacyę brata jego na urząd intratny. C., przekonawszy się o co chodzi, skłonił się i rzekł, oddając papier: „Pozwól, najjaśniejszy panie, że w imieniu brata tego nie przyjmę. Urząd ten wymaga uzdolnienia, którego on nie posiada; wiem, że jest biedny, ale to mnie tylko obchodzić może“. Cesarz odwrócił się i zapytał ministra obok stojącego: „Czy znasz pan wielu ludzi takich, jak ten?“—W r. 1805 C. został baronem, później oficerem legii honorowej, a w r. 1811 członkiem Akademii francuskiej. Podczas Restauracyi należał do grona tych nielicznych stronników cesarza, nad którymi Bourboni nie wywarli swej zemsty, a Ludwik XVIII mianował go nawet naczelnikiem służby zdrowia w królestwie całem.—Pisał C. niewiele, lecz to, co drukiem ogłosił, należy do najlepszych utworów literatury lekarskiej. Zasługą też jego wyłączną jest, że perkussya (ob.), wynaleziona wprawdzie i opisana już w r. 1761 przez Auenbruggera (ob.), stała się środkiem rozpoznawczym, ogólnie dziś stosowanym. Auenbrugger swego czasu został wyśmianym, a o jego wynalazku zapomniano zupełnie. Przypadek zdarzył, że C. natknął się na tłómaczenie francuskie pracy Auenbruggera, i odrazu ocenił jej doniosłość. Doświadczenie kilkunastoletnie przekonało go o znaczeniu wielkiem perkussyi przy rozpoznawaniu cierpień narządów, w klatce piersiowej zawartych. Wydał więc pracę oryginalną, napisaną po łacinie, dodając przedmowę, tłómaczenie francuskie i liczne, bardzo cenne, uwagi i dopiski. Nadpis brzmi: „Nouvelle méthode pour reconnaître les maladies internes de la poitrine par la percussion de cette cavité par A... ouvrage traduit ...et commenté par I. N. C.“ (Paryż 1808). Przedtem już ogłosił „Essai sur les maladies et les lesions organiques du coeur et des gros vaisseaux“ (tamże 1806; wyd. II 1811; wyd. III, 1818); na końcu trzeciego wyd. tego klassycznego dzieła znajdujemy obszerną rozprawę o perkussyi, z której dowiadujemy się też, że C. przy rozpoznawaniu chorób serca posługiwał się już auskultacyą (ob.). — Por. „Diction. histor. de la méd. antique et mod.“ (T. I, str. 866) i H. Haeser

Digitized by Google

„Lehrb. der Gesch. d. Medic.“ (wyd. III, T. II, str. 888). Dr. J. P.

Coryat Tomasz, (* około 1577—† w Indyach 1617), podróżnik angielski; w r. 1608 odbył pięciomiesięczną wycieczkę, idąc często piechotą, po Francyi, Włoszech, Szwajcaryi, Niemczech i Niderlandach, spisując wszystko co widział i o czem słyszał, w dzienniku, wydrukowanym później przez Ben Jonsona pod dziwacznym tytułem: „Coryat's crudities. Hastily gobled up in Five Months Travells in France... together with a most elegant Oration first written in the Latine tongue by H. Kircunerus... now distilled into English spirit through the Odcombian Limbeck“ (Londyn 1611). Książka powyższa, opatrzona w bardzo cenne sztychy, jest dzisiaj wielką rzadkością. Zachęcony powodzeniem, C. pojechał w r. 1612 do Konstantynopola, zwiedził następnie Grecyę i Azyę Mniejszą, Egipt aż do Kairu, Palestynę, Mezopotamię, Persyę i część Indyj aż do Lahory; w r. 1616 przybył do Agra, gdzie Anglicy mieli faktoryę; po drodze nauczył się po persku, turecku i hindostańsku; listy, jakie w ciągu tej podróży przesyłał przyjaciołom, wyszły częściowo w druku p. t. „Letters from Asmere, the Court of the Great Mogul, to several Persons of quality in England“ (1616); wszystkie pisma C-ą ukazały się w drugiem wydaniu w r. 1776. r

Corydalis Vent., Kokorycz. Rodzaj roślin z rodziny Dymnicowatych (*Fumariceae*). Są to zioła roczne lub trwałe, niekiedy wijące się, o liściach trójpierzasto-dzielnych, o kwiatach żółtych lub purpurowych, rzadziej białych. Owoc łuszczynkowaty zawiera liczne ziarnka. Liczą około 70 gatunków, należących przeważnie do północnej strefy umiarkowanej. *C. lutea* D. C., *C. bulbosa* D. C. są często hodowane w ogrodach dla ozdoby. Ostatniej korzeniak bulwiasty był dawniej używany w medycynie. Zawiera on alkaloid korydalinę, który znajduje się również i w korzeniach *C. fabacea* Pers. Wyciąga się z nich kwasem solnym rozcieńczonym i strąca się następnie węglanem sodu, a oczyszcza krystalizacyą z alkoholu. Są to igły bezbarwne, gorzkiego smaku i nierozpuszczalne w wodzie, lecz rozpuszczalne w alkoholu, eterze i chloroformie, o odczynie alkalicznym. Jest to zasada trzeciorzędowa o składzie $C_{18}H_{19}NO_4$. Wł M. K.

Corylus, ob. Leszczyna.

Corylus L., Leszczyna (paleont.). W okresie trzeciorzędowym, a nawet i później leszczyna istniała na północy dalej, niż obecnie. Liście jej znaleziono w pokładach miocenowych Grenlandyi północnej i Szpicbergu, oraz w torfowiskach na wyspach Szetlandzkich, kiedy leszczyna nasza (*C. avellana*) obecnie istnieje na wyspach Orkadzkich, ale na Szetlandzkich jej niema. Gatunek ten od północnych brzegów Afryki (Algieryi), Sycylii, Hiszpanii, Morei, sięga aż do północnej Rossyi i Norwegii po 67° szerokości północnej, a na wschód do krajów Czarnomorskich i Kaukazu. Na Uralu i Syberyi zachodniej go niema. W Dauryi, nad Amurem, w Chinach północnych, w Mandżuryi i Japonii (Yesso, Nippon) występuje *C. heterophylla* Fisch., a obok niej *C. rostrata* Ait. z odmianami *mandschurica*, *mitis* i *Sieboldiana*; w Ameryce północnej, nad oceanami Spokojnym i Atlantyckim (od Nowego Brunświku do Georgii) forma typowa, wraz z *C. americana* Walt. (Kanada do Florydy). Gatunek *C. tubulosa* Willd. ogranicza się do Istryi i Banatu; *C. colurna* rośnie od brzegów Morza Czarnego do południowego Banatu i Macedonii, a na wschód do Himalajów, gdzie występuje drugi jeszcze gatunek: *C. ferox*. I na południe leszczyna dalej sięgała w czwartorzędowym jeszcze okresie, Heer bowiem znalazł na Maderze liście gatunku *C. australis* Heer, gdzie obecnie leszczyna nie istnieje. Nie zdaje się wszakże, aby leszczyna wogóle istniała wcześniej, jak w okresie oligocenowym. Z dolnego oligocenu Saksonii znany jest owoc *C. avellanoides* Engelh., podobny do *C. avellana*, oraz inny gatunek, *C. insignis* Heer, podobny do dzisiejszego *C. americana* Wall., spotyka się w górnym oligocenie i dolnym miocenie w Szwajcaryi i Czechach, na Sachalinie, w Grenlandyi i ziemi Grinnela. Gatunek: *C. Mac Quarii* Heer., spotyka się od górnego oligocenu do górnego miocenu, nie tylko w Europie od Szwajcaryi do Islandyi i Szpicbergu, ale i w Ameryce północnej (Badlands, Wyoming, rzeka Makenzie, Alaska, Sitka), północnej Grenlandyi, ziemi Grinnela i na Sachalinie. Newberry opisał liście leszczyny z miocenu Ameryki północnej, które uważa, bądź za należące do obecnie rosnących tam gatunków (*C. americana* Wall. i *C. rostrata*), bądź za nowe, które opisuje pod nazwą *C. orbiculata* i *C. grandifolia*. Oprócz wyżej wspomnianego już owocu z dolnego oligocenu Saksonii, znajdowano jeszcze niejednokrotnie orzechy laskowe kopalne i gdzieindziej, jak, opisane pod nazwą *C. Göpperti* Unger, z kopalni bursztynowych w Samlandyi; *C. inflata* Ludw., z lignitów najmłodszych w Wetterau; *C. Wickenburgi* Unger., z pliocenu w Gleichenbergu, a wszystkie podobne do dzisiejszej *C. avellana*. Wreszcie szczątki tej ostatniej znane są z węgla łupkowego czwartorzędowego (międzylodnikowego) w Dürnten i Mörschwyl w Szwajcaryi, z pokładów międzylodnikowych Lauenburga, ze starszych czwartorzędowych w Hannowerze, z martwic (tufów) wapiennych w Canstadt, la Celle i Danii. K. J.

Coryot Józef, inżynier, pułkownik inżynieryi i profesor szkoły artylleryi i aplikacyjnej b. wojska polsk., rodem z Kaszubów († w Warszawie 1856 r.). Wykształcił wielu zdolnych inżynierów w kraju, zajmował się tryangulacyą Królestwa Pols.; i według jego pomiaru wykonany został jeden z najlepszych planów m. Warszawy, wydany na 8 arkuszach w latach 1825 — 1827, odbijany potem kilkakrotnie. Po roku 1831 przyjęty w tym samym stopniu do armii russkiej w korpusie topografów, wyszedł ze służby jako generał.—„Encyklopedya Ogólna Wiedzy Ludzkiej“ J. Ungra (t. IV).

Corypha L. Niebochronka, palma wachlarzowa. Rodzaj palm z pokolenia *Coryphineae*. Są to wielkie drzewa o pniu walcowatym, uwieńczonym koroną z wielkich i szerokich liści wachlarzowatych, otaczających kwiatostan końcowy, złożo-

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

ny z drobnych zielonawych kwiatków dwupłciowych. Kwiatki te mają okwiat 6-dzielny i trzy zalążnie. Owoc—jagoda jednonasienna. Należące tu gatunki znajdują się w Ameryce zwrotnikowej, w Indyach wschodnich, Kochinchinie, na wyspach Moluckich i w Australii. Najważniejszym z nich jest *C. umbraculifera* L., rosnąca w górach Malabaru i Ceylonu. Dosięga 20 metrów wysokości. Ogonki liściowe mają po dwa metry długości i grubość

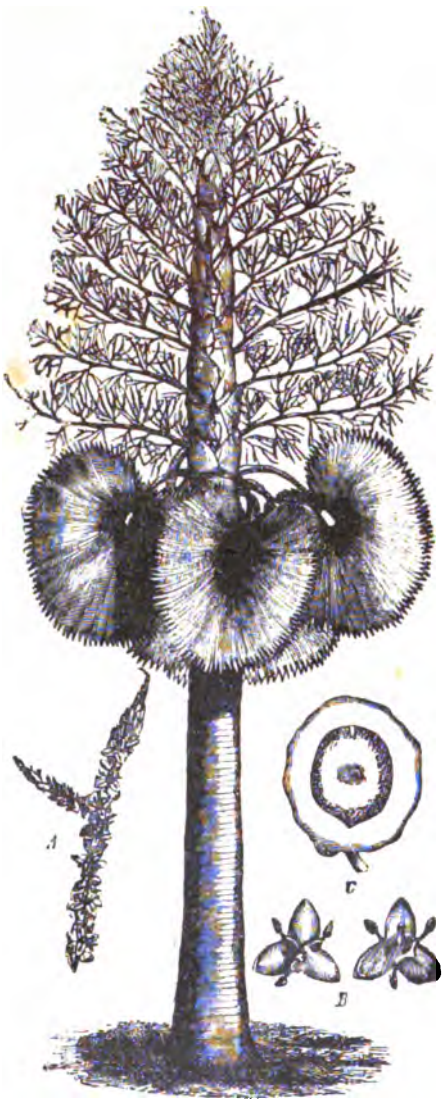

Fig. 126. Corypha saliera Rosb. kwitnąca. A. część kwiatostanu, B. pojedyńcze kwiaty, C. owoc.

ręki. Liście są szerokie na 4 metry i składają się z 95—100 segmentów. Posługują się niemi dla pokrycia dachów i t. p. Sok z pędów kwiatowych wywołuje wymioty i służy przeciwko ukąszeniom wężów. Przechowują go w stanie zasuszonym. Korzenia używają przeciw biegunce. Liście *C. Gebenga* na Jawie dają materyał na koszyki, kapelusze i t. p. wyroby.— C. australis, ob. Livingstonia australis., C. cerifera,—ob. Copernicia. Wł. M. K.

Coryphodon Owen (paleont.). Rodzaj kopalny ssących zwierząt parzysto-kopytnych, wielkości tapira do byka, o krótkich grubych nogach, największych ze ssących żyjących w okresie eocenowym, bardzo obficie występujących w Ameryce północnej w pokładach zwanych „Wasatch", należących do średniego eocenu. W Europie spotykają się one rzadko w pokładach współczesnych amerykańskim. Znany jest cały ich skielet. Gatunki: *C. anax* Cope, *C. curvirostris* Cope z pokładów Wasatch w Wyomingu; *C. elephantopus* Cope, z pokładów tychże w Nowym Meksyku; *C. eocaenus* Ow. z pokładów eocenowych w Soissons i z gliny londyńskiej (dolny eocen). K J

Cos, skrócenie Cosinus.

Cosa Juan de La († 28 lutego 1510), żeglarz i kartograf hiszpański; w latach 1492—94 towarzyszył Kolumbowi w dwóch wyprawach, a w trzeciej do Nowego Swiata był, mimo obecności Amerigo Vespucci, głównym sternikiem floty Hojedy, który opłynął wybrzeża Wenezuelli od Paria aż do przylądka Vela (1499—1500); w następnej wyprawie, Rodryga de Bastidas, który dotarł do międzymorza Panamskiego, był również sternikiem jego eskadry. Gdy w r. 1503 cztery statki portugalskie porwały z Wenezueli jeńców i łupy, C. jeździł w imieniu królowej Izabelli z reklamacyą do Lisbony; zamianowany potem alguazilem, majorem zatoki Uraba i kapitanem generałem flotylli, popłynął do zatoki Daryeńskiej dla osadzenia tam kolonistów, ale niczego nie dokonał, wskutek głodu i wrogiego usposobienia krajowców, a dopłynąwszy z wielkim trudem do wysp Antylskich, wrócił do Hiszpanii w r. 1506; roku następnego dowodził flotyllą, zasłaniającą przed korsarzami powrót statków hiszpańskich z Ameryki; w r. 1508 odbył na dwóch karawellach wyprawę do Tierra Firme, a w r. 1509 udał się po raz siódmy do Ameryki, wioząc z sobą 200 ludzi, i chciał się osiedlić w zatoce Uraba; ale Hojeda, który był jego zwierzchnikiem, obrał do wylądowania Cartagenę. Zaledwie jednak wyszli na brzeg, napadli ich ze wszystkich stron Indyanie, i C. poległ, przebity dwudziestoma zatrutemi strzałami. Ciągłe niepowodzenia, jakie go spotykały, każą przypuszczać, iż był on może lepszym kartografem, niźli sternikiem i kolonizatorem. C. sporządził kilka kart, z pomiędzy których „Carta de marear", będąca najstarszą mappą, zawierająca poznane wówczas części Nowego Swiata, znajduje się obecnie w museum marynarki w Madrycie.—Codine „Mém. géogr. sur la mer des Indes" (Paryż 1868). r.

Cosalit Genth. (mineral.). Minerał z Cosala, w prowincyi meksykańskiej Sinaloa, niewyraźnie krystaliczny, tworzący pozornie słupy rombowe wzdłuż prążkowane, szaro-ołowianej barwy. Rozbiory jego dają wzór: $2Pb+Bi_2S_3$, w którym nieco ołowiu zastąpione jest przez 2.65 procentów srebra. Jest to więc siarek podwójny bismutu i ołowiu, odpowiadający składem jamesonitowi ($2PbS+Sb_2S_3$) i dufrénoysitowi ($2PbS+As_2S_3$) i prawdopodobnie

Digitized by Google

jednokształtny z niemi (rombowy). Znajduje się również i w Rezbanya w Węgrzech. K. J.

Coscinodiscus Ehrenb. (paleont.). Rodzaj kopalny i żyjący wodorostów z rzędu okrzemków (*Diatomaceae*), w postaci krążków mikroskopowych płaskich lub płasko wypukłych, pokrytych rysunkiem sześciokątnej siateczki, żyjących w wodzie morskiej lub rzeczno-morskiej, spotykanych często w stanie kopalnym, a w licznych gatunkach w nawozie ptasim (guano). K. J.

Coscinopora Pf. (paleont.). Rodzaj gąbki kopalnej o wielkiem kielichowatem ciele i rozgałęzionym korzeniu. Po obu stronach ściany liczne bardzo i drobne, w gwiazdę pięciokątną ustawione, otwory kanałowe. Skielet bardzo zbity i twardy, złożony z nieprawidłowo zlanych z sobą sześciokrotnych promieni. Bardzo pospolity w górnych pokładach kredowych. Gatunek: *C. infundibuliformis* Gf. w piętrze senońskiem w Anglii i północnych Niemczech. K. J.

Cosel († 1759) hrabina, kochanka Augusta II. Z domu Burgsdorf, urodziła się w Holsztynie, z rodziców niezamożnych; już jako damę dworu Joanny księżniczki Holstein-Ploen, żony księcia następcy Brunświk-Wolfenbitelskiego, poznał ją minister saski Hoymb i zaślubił. Przeświadczony o cnocie żony, sprowadził ją do Drezna, gdzie się stała łupem Augusta II. Piękna, wykształcona i sprytna, potrafiła nieograniczenie owładnąć kochankiem i Saksonią; przez lat dziewięć rozdawała urzędy, zmieniała ministrów, rzucała malkontentów do lochów twierdzy Koenigstein. Dla niej August zgodził się: rozstać się z dotychczasową kochanką, księżną Cieszyńską (Lubomirską), przeprowadzić rozwód z Hoymbem, dzieci uznać za książęta saskie, zabezpieczyć jej pensyę dożywotnią w sumie 100 000 talarów. Warunki podpisał, nadał kochance tytuł hrabiny C., umieścił ją w pysznym pałacu, rujnował się na nią, by w końcu wypędzić ją i z Warszawy, i z Drezna. Hrabina zbiegła do Berlina, skąd na żądanie Augusta, przez władze pruskie, jako zbrodniarka stanu, wydaną została i zamkniętą w twierdzy Stolpen, w której 26 lat przepędziła. Pozostał po niej syn, hr. Rutowski, i dwie córki.—Ob. „Kochanki Augusta II Kr. Pol." (Warszawa, 1871). — Kraszewski wziął ją za bohaterkę powieści p. t. „Hrabina Cosel". W. S.

Cosel Karolina (* 1818 w Berlinie), powieściopisarka niemiecka w kierunku konserwatywnym, znana pod pseudonimem Aledaidy Auer, córka generała. Jest między innemi autorką powieści: „Fussstapfen im Sande" (1868); „Modern" (1868); „Schwarz auf Weiss" (1869); „Eine barmherzige Schwester" (1870); „Im Labyrinth der Welt" (1879); „Luftschlösser" (1882) i t. d.

Cosenz Henryk (* 1812), generał włoski; będąc w r. 1848 kapitanem artyleryi w wojsku neapolitańskiem, należał do grupy oficerów, którzy, wbrew rozkazowi Ferdynanda II, udali się za generałem Pepe do Wenecyi; zaliczony do głównego sztabu, odznaczył się chlubnie przy obronie twierdzy Malghera, z której wyszedł ostatni; zamianowany w r. 1849 podpułkownikiem, dowodził pod Piazzale drugą linią obronną, został dwukrotnie ranny i walczył mężnie aż do chwili upadku Wenecyi; w 1859, zorganizowawszy w Cuneo dwa bataliony strzelców alpejskich, poszedł pod rozkazy Garibaldego, a gdy roku następnego Garibaldi wylądował w Sycylii, przywiódł mu oddział z 1 500 ludzi, wystawiony przy pomocy rządu, i odbył całą kampanię, nie szczędząc własnej krwi, za co otrzymał szlify generalskie. Po przejściu armii Garibaldego na ląd stały, rozpędził dwie brygady neapolitańskie pod Piale. Dyktator, zająwszy Neapol, zamianował go ministrem wojny. C. zajmował następnie ważne stanowiska komendanta w Bolonii, Rzymie i Turynie, a w r. 1881 otrzymał urząd szefa generalnego sztabu; obrany posłem w r. 1860, zasiadł na ławach prawicy i zwrócił na siebie uwagę Izby wielką znajomością spraw wojskowych; do senatu wstąpił r 1872. r.

Cosenza. 1) C. departament w południowych Włoszech, stanowiący część dawnych prowincyj Basilicata i Kalabryi, w ścisłem znaczeniu Calabria citeriore; otoczony departamentami Potenza i Catanzaro i oblany wodami morza Tyrreńskiego i odnogi Tarenckiej, zajmuje 7 358 km. □ i liczył w 1886 roku 459 983 m-ców. Ludność, skutkiem emigracyi, statecznie się zmniejsza. Środkiem kraju ciągnie się część Apeninu Kalabryjskiego, pozostawiając na wybrzeżach stromych i niedostępnych wąski tylko pas ziemi; najwyższe szczyty Monte Pollini 2 160 m., M. Pellegrino 1 986 m., M. Cocuzzo 1 713 m.; bogata i piękna dolina rz. Crati oddziela te wyniosłości od gór lasu Sila. Rzeki, dla wąskości półwyspu Kalabryjskiego, jak wogóle wszystkie rzeki Włoch właściwych, słabo są rozwinięte, najważniejsze z nich: Crati, z dopływami Busento i Coscile, oraz Neta i Trionte. Klimat w niższych miejscowościach gorący i niezdrowy. Góry obfitują w ołów, srebro, sól kuchenną i alabaster, lecz produkcya tych minerałów b. słaba. Większe znaczenie ma świat roślinny: żyzne doliny dostarczają zboża, oliwy, manny, wina, szafranu i owoców południowych; znaczną jest także produkcya jedwabiu surowego i wełny. Przemysł ogranicza się do wyrobu tkanin jedwabnych i wełnianych oraz dywanów. Natomiast handel jest ożywiony. Administracyjnie dzieli się departament na cztery okręgi: C., Castrovillari, Paola i Rossano, te zaś obejmują wogóle 151 gmin. Stolicą jest 2) C. na stoku wzgórz lasu Sila oraz przy złączeniu rzek Crati i Busento, stacya drogi żelaznej C.-Buffalora, siedlisko najwyższych władz departamentu, rezydencya arcybiskupa, 16 253 m-ców. Częste trzęsienia ziemi, którym ulega C., nie pozostały bez wpływu na budowę domów prywatnych i gmachów publicznych; są to wogóle budynki nizkie, rzadko wyższe od jednopiętrowych, stawiane fundamentalnie. Miasto posiada piękną katedrę, średniowieczny zamek obronny na wzgórzu i wiele ładnych budynków w nowej dzielnicy. Jest tu nadto seminaryum duchowne, akademia nauk, kollegium, kilka szkół średnich, teatr, izba handlowa; są fabryki wyrobów stalowych, garncarskich i kamiennych; handel prowadzony głównie jedwabiem

Digitized by Google

i rolniczemi produktami kraju. Dokoła miasta leży w rozrzuceniu paręset drobnych folwarczków, „casali“, głównie wzdłuż malowniczych dolin rzecznych. W starożytności była to Consentia, stolica dzielnicy Bruttium i ludu Bruttiów. Tu umarł w 410 r. wódz Wizygotów, Alaryk i w łożysku pobliskiego Busento został pochowany. Dzieje miasta w Wiekach Średnich i nowożytnych wykazują szereg ciężkich klęsk: ucierpiało ono wiele od Saracenów, od częstego trzęsienia ziemi, zwłaszcza w latach 1638 i 1783, wreszcie od rozpasanego żołdactwa kardynała Ruffo w 1799 r. And. S.

Cosimo Piotr, malarz włoski (* 1462 we Florencyi — † tamże 1521 r.). Wzrósł pod wpływem Filipa Lippi i szkoły lombardzkiej, stoi na granicy starej i nowej szkoły florenckiej. Należy do pierwszych, którzy przedmioty do obrazów czerpali z mitologii i poezyi starożytnej. Kształcił się pierwotnie w Rzymie, pomagając opiekunowi i nauczycielowi swemu, Cosimo Rosellemu. w pracach w Kaplicy Sykstyńskiej, następnie wrócił do Florencyi, gdzie wykonał dużo obrazów olejnych i fresków. Obrazy C-a mają szczególny charakter: są wymiarów szerokich o małych postaciach, modelowanych wybornie, na tle pięknych krajobrazów. Niewiele dzieł C-a zachowało się. „Madonna“ w galeryi Uffizzi, „Uwolnienie Andromedy“, „Venus i Mars“, „Amor i Herakles“, „Śmierć Prokrydy” w Londynie. Freski we Florencyi. Wywarł wpływ na Andrea del Sarto. W G.

Cosinus, skróc. Cos, ob. Wstawa

Cosmas, ob. Kosmas.

Cosmider Jan z Ostrzeszowa (tak w źródłach pisane jest nazwisko jego, prawdopodobnie zwał się Kośmider), urodzony w drugiej połowie wieku XV, kształcił się na uniwersytecie krakowskim i tam stopnie filozoficzne bakałarza (1487) i magistra (1499) otrzymał. W r. 1501 zaliczonym został do grona profesorów wydziału filozoficznego. Następnie wyjechał do Włoch, skąd jako doktor med. powrócił i otrzymał profesurę na wydziale lekarskim, którego dziekanem był w r. 1513.—Por. S. Kośmińskiego „Słownik lek. pols.“ (str. 75). Dr. J. P.

Cosmo Stefan, arcybiskup splicki (Spalato v. Spalatro), (* 1629 w Wenecyi — † 1707 w Splicie). Wyższe studya odbywał w Rzymie i Medyolanie, potem pracował jako nauczyciel, a w 1647 r. został wikaryuszem generalnym. Po dwóch leciech papież Innocenty XI zamianował go arcybiskupem. — W tej godności zwołał on w Splicie pierwszy synod, którego uchwały wyszły w tłómaczeniu chorwackiem biskupa Mikołaja Blankowića, p. t.: „Naredba od sbora države splitske” (Wenecya 1689). C. położył wielkie zasługi w dyecezyi splickiej: opiekował się oświatą ludu chorwackiego, założył seminaryum, do którego na nauczycieli powołał dwóch kapucynów, znających język chorwacki. Z jego też to podniety, włoski jezuita, Delabella, ułożył słownik języka illiryjskiego. — („Ottův Slovnik naučný“). *

Cosmoceras Waag. (paleont.). Rodzaj kopalnego ammonita o skorupie z wązkim zwykle pępkiem i żebrach rozdwojonych z 1 — 3 rzędami brodawek albo kolców. Przekrój skrętów wielokątny. Liczne gatunki w górnych poziomach jury brunatnej, podobnież w piętrze kellowejskiem, ostatnie w neokomie. Gatunki: *C. subfurcatum* d'Orb., *C. Garanti* d'Orb., *C. bifurcatum* Ziet. w najniższych pokładach wierzchniej brunatnej jury, w środkowej Europie; *C. ornatum* Schl., *C. Dunkani* Sow., *C. Jason* Rein.—formy charakterystyczne dla górnych poziomów piętra kellowejskiego (jury białej) w Europie środkowej (glina ornatowa); *C. verrucosum* d'Orb. w piętrze neokomijskiem południowej Francyi. K. J.

Cosmophyllum C. Koch. Rodzaj roślin z rodziny Złożonych (*Compositae*); jedyny gatunek, *C. cacaliaefolium*. C. Koch i Bouché jest krzewem lub drzewkiem, pochodzącem z Gwatemali o wielkich owalnych liściach, 7-klapowych, krótko-omszonych, wydających przyjemną woń, i o kwiatach podobnych do kamelii, w baldaszkach. Owoc—niełupka czworograniasta. Rośnie bardzo szybko; dla piękności hodowany w ogrodach. Wł. M. K.

Cosne, miasto okręgowe w depart. francuskim Nièvre, o 53 km. od Nevers, na prawym brzegu Loire'y, przy uściu Nohain i przy drodze żelaznej Paryż-Lion, ma podprefekturę, trybunał pierwszej instancyi, kollegium, bibliotekę publiczną i kamerę rolniczą; m-ców 7 790 (r. 1886), prowadzących fabryki wyrobów stalowych, nawozów mineralnych, przędzalnie wełny i szeroko rozwinięte garncarstwo, a handlujących winem, pieńką, wełną, drzewem, żelazem i skórami. Jest to starożytne Condate; zamek jego i obwarowanie pochodzą z w. X. W w. XII C. należało do biskupstwa Auxerre, później, aż po rok 1481, do hrabstwa Gien, a wreszcie przeszło do korony. Tu się rozpoczęły rozruchy przeciwko Ludwikowi XI, wzniecone r. 1465 przez ligę dobra publicznego. *

Cosoryx Leidy (paleont.). Rodzaj kopalny jednego z najdawniejszych jeleni, którego szczątki *C. necatus* Leidy znajdują się w pokładach dolnego pliocenu (Loup Fork beds) w Ameryce północnej. K. J.

Cossa Luigi (Ludwik). (* 27 maja 1831 r. w Medyolanie), jeden z rzadkich ekonomistów włoskich, który studya swoje rozpocząwszy w Pawii, prowadził je dalej w Wiedniu pod Steinem i w Lipsku pod Roscherem. Po ukończeniu ich w roku 1858 mianowany został nadzwyczajnym, a we dwa lata później zwyczajnym profesorem ekonomii w Pawii. Elementarnem swem dziełkiem: „Primi elementi di economia politica“ (Medyolan 1876), doskonale na nasz język przełożonem, zjednawszy sobie uznanie jako najdostępniejszy bodaj pisarz o tej nauce, dalsze studya, bardzo pracowite, wzorem swego ostatniego mistrza, poświęcił uzupełnieniu metody historycznej na tle stosunków włoskich i wydał obszerne dzieło w trzech częściach, obejmujące wykład całej nauki: 1; „Economia sociale“ (już w 9-em wydaniu 1891); 2) „Politica economica“ (8-e wyd. 1888); 3) „Scienza delle finanze“ (5-te wyd. 1890). Dr. J. B-r.

Cossa Piotr (* 1830 w Rzymie—† 1881 w Li-

Digitized by Google

vorno), dramaturg włoski. Oddany na naukę do jezuitów, został przez nich po niejakim czasie usunięty za wolnomyślność i gorący patryotyzm; kształcił się następnie prywatnie. Gdy wybuchły rozruchy 1848 r., C. wziął w nich czynny udział, a po zajęciu Rzymu przez Francuzów (1849) ratował się ucieczką do Ameryki południowej i dłuższy czas spędził w Chile i Peru. Wróciwszy do kraju, osiadł w Turynie, skąd później przeniósł się do Rzymu i tu otrzymał posadę profesora literatury ojczystej przy szkole technicznej. Uprawiał najchętniej dramat archeologiczno-historyczny na tle dziejów rzymskich albo włoskich, wybierając na bohaterów, nietylko osobistości ze stanowiskiem politycznem, ale i poetów, literatów, artystów i t p. Pierwsze dramaty: „Mario e i Cimbri" (1864); „Puschin" „Sordello"; „Monaldeschi" i „Beethoven", napisane (1864—69) w duchu szkoły Alfierego, zostały przyjęte dość obojętnie. Późniejsze natomiast z wielkiem przyjmowano uznaniem, gdyż C. zarzucił dotychczasowy sposób pisania i tchnął w swoje utwory więcej siły i prawdy, oparł je na szerszych i głębszych podstawach, uwzględniając, za przykładem Szekspira, żywioł komiczny i uwydatniając dosadniej tło dziejowe. Najlepiej potrafił wyzyskać namiętności wybujałe na tle zdziczałych obyczajów rzymskich, jak np. w „Neronie" i „Messalinie". Z drugiej jednak strony, rozpraszając się na szczegóły erudycyi lub kolorystyki, nie umiał ich zespalać w jednolitą całość dramatyczną, ani utrzymywać się w granicach zwięzłości. Stąd większość jego utworów można nazwać poematami dramatycznemi. Oto ich szereg: „Nerone" (1870); „L'Ariosto e gli Estensi" (1874); „Plauto e il suo secolo" (1876); „Messalina" (1876); „Giuliano l'Apostata" (1877); „Cola da Rienzi"; „I Borgia" (1878); „Cleopatra" (1879); „Cecilia" (1883) i wreszcie „I Napolitani nel 1799" (1880). — C-y „Poesie liriche" wyszły zebrane w Medyolanie (1876); „Poesie liriche inedite" z zarysem biograficznym wydał A. Brisse (Rzym 1886).—Por. Trevisani „Autori drammatici, I. P. C." (Rzym 1885).

Cossé Brissac, ród, ob. Brissac.

Cossus Fabr. Trociniarka. Rodzaj do rodziny *Xylotropha*, Świdrowców, owadów łuskoskrzydłych, czyli motyli, zaliczany. Odznacza się ciałem niezgrabnem, o długim odwłoku, o głowie i tułowiu pokrytych długiemi włoskami. Rożki u samców, aż do samego końca, grzebyczkowate. Motyle latają w nocy, gąsienice żyją w pniach drzew liściastych, po dwa do trzech lat, gdzie także przemieniają się w poczwarki. Znanych jest parę gatunków, z których zasługuje na uwagę: *C. ligniperda* Fabr, T. drzewojad czyli T. wielka. Motyl jeden z większych, bo ma siąg skrzydeł 75—85 mm. dochodzący. Tułów i odwłok pokryte popielatemi włoskami, odwłok wałkowaty, dosyć gruby, z sześcioma poprzecznemi, jaśniejszemi, żółtawo-szaremi przepaskami. Skrzydła w stanie spoczynku dachowato złożone; są one popielate, tylne nieco ciemniejsze, na przednich rozsiane są plamki i ukośne kreski, ciemniejsze od tła. Zamieszkuje w całej Europie i Azyi; w Niemczech i u nas pojawiają się motyle w czerwcu i lipcu. Samica składa jajka w szczelinach kory rozmaitych drzew liściastych, np. dębów, lip, topoli i drzew owocowych. Gąsienice wgryzają się w drewno i zwykle robią chodniki wzdłuż gałęzi, skutkiem czego łamią się one od wiatru. Gąsienica należy również do wielkich, dorasta bowiem do 90 milim. długości. Jest ona z wierzchu czerwono-brunatna, od spodu zaś i po bokach cielista; na pierwszym pierścieniu tułowia, na stronie grzbietowej, posiada ciemną tarczę chitinową. Z pyszczka wypuszcza sok kwaśny, ułatwiający jej toczenie drzewa. Poczwarka czerwono-brunatna, od spodu ku tyłowi żółtawa. A. S.

Cossyrit (mineral.). Nazwę tę H. Förstner nadał minerałowi występującemu w czarnych, ledwie na 1.5 mm. długich, kryształkach, w lawie ryolitowej z wyspy Pantellaryi, który uważa za hornblendę trójskośno-osiową. Zawiera ona: 32.87 tlenku żelaza, 7.97 tlenniku żelaza, 5.29 sody. K. J.

Costa Lorenzo, malarz włoski (* 1460 r. w Ferrarze — † 1535 r. w Mantui), kształcił się w rodzinnem mieście pod Kosmasem Tury. Fr. Cossa i Roberti wywierali też na niego wpływ; ukończył naukę we Florencyi. Pracował najpierw dla Jana Bentivoglia w Bolonii, potem w Mantui na dworze Franciszka II Gonzagi, gdzie po śmierci Mantegni kończył przyozdobienie pałacu San Sebastiano. W Bolonii poznał się z Franciszkiem Francią i wpłynął na niego, że został malarzem, przewyższającym mistrza swego. Dążenie C-a było naturalistyczne, odznaczał się bardziej siłą barwności, niż pomysłowością. Był też wybornym portrecistą. Z prac jego najwięcej znajduje się w Bolonii: „Madonna z czterema świętymi" u św. Petroniusza, inna z aniołami grającemi, „Koronacya N. Panny" w St. Giovani in Monte; „Madonna z rodziną Bentivogliów", „Objawienie św. Jana", „Św. Cecylia rozdająca jałmużnę" i inne.—Są też obrazy C. w Medyolanie „Pokłon Magów", w Berlinie „Złożenie do grobu", w Luwrze „Allegorya". W. G.

Costa Paweł (* 1771 w Rawennie — † 1836

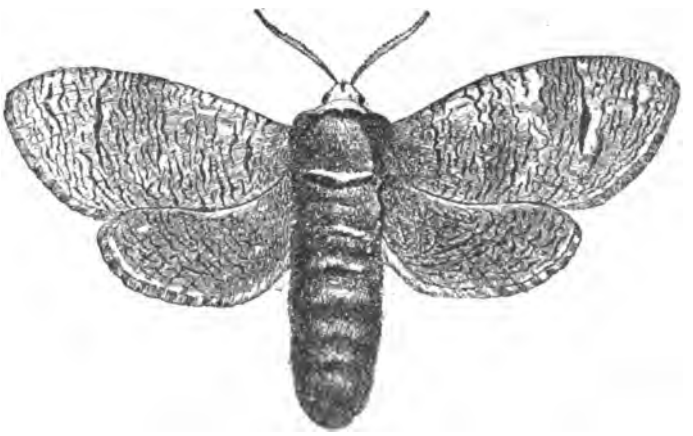

Fig. 127. Cossus ligniperda Fabr. Trociniarka wielka.

Digitized by Google

w Bolonii), pisarz włoski, profesor literatury w Treviso, Bolonii i na wyspie Korfu, ceniony od współczesnych jako wyborny stylista. W pismach swoich „Osservazioni critiche" (1807) występował jako przeciwnik nowatorstwa romantyków. Dla ożywienia studyów klasycznych tłómaczył Anakreonta i „Batrachomiomachię"; spopularyzował „Boską komedyę" wydając ją z komentarzami (3 tomy, Bolonia 1819), które później zużytkował Bianchi. Z wykładów jego powstał podręcznik „Dell' elocuzione" (1818), używany długo w szkołach włoskich. Pisał nadto C. nowelle, komedye i dramaty, oraz popularne rozprawy filozoficzne. Zebrane pisma jego wyszły w Bolonii (1825) i Florencyi (1829—30).

Costa-Cabral Antoni Bernard, hrabia Thomar (* 9 maja 1803—† 1 września 1889), głośny mąż stanu portugalski; skończywszy wydział prawny w Koimbrze, został prokuratorem przy trybunale w Porto, a potem sędzią w Lizbonie; obrany deputowanym r. 1835, należał z początku do stronnictwa radykalnego, lecz następnie przerzucił się do obozu konserwatystów; został gubernatorem Lizbony w r. 1838, a w r. 1839 ministrem sprawiedliwości i wyznań. Wywołał w r. 1842 powstanie w Porto, które mu oddało w ręce naczelną władzę i wskrzesiło konstytucyę (charta) D. Pedra. Wynagrodzony tytułem hrabiego Thomar, C. sprawował rządy w sposób arbitralny i tyrański, depcąc konstytucyę i swobody obywatelskie, ale nie zapominał o sobie: czerpał pełną ręką ze skarbu publicznego, aż znienawidzony przez wszystkie stronnictwa i obalony przez powstanie z d. 17 maja 1846 r., uciekł do Hiszpanii; obrany ponownie posłem na wyborach w r. 1848, powrócił do władzy w m. czerwcu 1849 r. i sprawował znów dyktaturę do 26 kwietnia 1851 r., w którym to dniu wywołane przez generała Saldanha powstanie odebrało mu ostatecznie rządy państwa; od 1859 do 1861 był ambasadorem w Brazylii, poczem wstąpił do rady stanu i został prezesem najwyższego trybunału. r.

Costa Michał (* 4 lutego 1810 w Neapolu —† 29 kwietnia 1884 w Brighton), kompozytor muzyczny i sławny dyrektor orkiestry, uczeń swego ojca, Paskala C-y, i Zingarellego. Od 1829 r. zamieszkał w Anglii. W 1830 objął dyrekcyę Opery w Londynie, w 1846 dyrekcyę Towarzystwa Filharmonicznego, zaś 1848 r. Sacred Harmonic Society. Od 1849 r. urządzał stale uroczystości muzyczne w Birmingham, od 1857 uroczystości Händla. C. napisał opery: „Malek Adhel", „Don Carlo". oraz kilka oratoryów, z których orat. „Eliasz" podobało się najwięcej. A. Pol

Costa Andrea (* 1852), polityk i socyalista włoski; w r. 1870 słuchał wykładów filologii i filozofii na uniwersytecie bolońskim, a literatury uczył go poeta Carducci; mając lat dwadzieścia, wciągnął się do ruchu socyalistycznego, był aresztowany podczas wybuchów rewolucyjnych w Romanii (1873—74), odsiedział 2 lata w więzieniu, ścigany w r. 1877 przez policyę, zdołał ujść do Szwajcaryi, a następnie do Paryża, gdzie dostał miejsce w jednym z domów handlowych. W Paryżu zawiązał bardzo szybko stosunki z francuskimi socyalistami rewolucyjnymi ze szkoły Marxa i brał udział (1878) w kongresie międzynarodowym, jaki się odbył przy ulicy „des Entrepreneurs" Nr. 104, ale policya wtargnęła do sali obrad i aresztowała wielu z uczestników; C. skazany został na mocy „prawa Dufaure'a", wydanego przeciwko stowarzyszeniu międzynarodowemu robotników, na 2 lata więzienia, odsiedział jednak tylko 17 miesięcy, Grévy bowiem, z okazyi objęcia prezydentury rzeczypospolitej, ułaskawił wszystkich przestępców politycznych. Odstawiony do granicy, C. wrócił do Włoch i w r. 1882, pomimo iż był pod wyższym dozorem policyjnym, otrzymał od wyborców Ravenny mandat poselski do parlamentu, przez co stał się nietykalnym; obrany ponownie posłem znakomitą większością głosów na następujących wyborach, zasiadł na ławach skrajnej lewicy i wypowiedział Crispiemu zaciętą wojnę. W 1889 odbyła się we Włoszech główna manifestacya irredentystów na korzyść Oberdancka; C. sprzeciwiał się jej, nie uważając chwili danej za stosowną; pomimo tego jednak ministeryum zażądało od Izby upoważnienia do ścigania go. C. uciekł przed policyą włoską, i przez Szwajcaryę dostał się do Paryża. Wyborcy Rawenny i Bolonii obierali go jeszcze trzykrotnie posłem, chociaż był już nieobieralnym. r.

Costanza v. Costanzella, ob. Calenda Konstancya.

Costarica, Costa Rica (wybrzeże bogate) rzeczpospolita w Ameryce środkowej, między 8° 5' i 11° 16' sz. pn., oraz między 81° 40' a 85° 50' dł. zd. Gr., graniczy na północ z rzecząpospolitą Nicaragua, od której oddziela ją rzeka San Juan i południowe wybrzeże jeziora Nicaragua, na zachód z oceanem Wielkim, na wschód z m. Karybskiem, stanowiącem część Oceanu Atlantyckiego, na południe wreszcie z departamentem Panamy Rzeczypospolitej Kolumbijskiej. Ta ostatnia granica nie jest ustaloną, bowiem C. rości pretensye do pewnej części Kolumbii, a mianowicie, chce mieć granicę wyznaczoną przez linię prostą, łączącą przylądek Burica na Oceanie Wielkim z wysepką Escudo de Veragua na m. Karybskiem. Spór o ten, niewielki zresztą, kawałek ziemi, został oddany w swoim czasie do rozsądzenia królowi hiszpańskiemu, Alfonsowi XII, atoli zaszła wkrótce śmierć tego monarchy udaremniła wydanie wyroku. W teraźniejszych granicach powierzchnia C. ogólna wynosi 54 070 km. □. Brzeg wschodni przebiega linię jednostajną, tworząc zaledwie drobne tylko, ale bezpieczne, zatoki, między któremi szczególnie dogodną przystanią jest Puerto Limon; natomiast zachodni rzeźbi się kilkoma odnogami i półwyspami, do których należą: półwysep Burica z przylądkiem t. im., odnoga Dolce z półwyspem Santo Domingo, odnoga i półwysep Nicoya, odnoga i półwysep Elena, odnoga Salinas. Brzegowi temu towarzyszą liczne skały, niebezpieczne dla żeglugi, oraz niewielkie wysepki; najlepszym zaś portem jest tu Punta Arenas. Powierzchnia kraju jest w znacz-

Digitized by Google

nej części górzysta. W północnej stronie ciągnie się ukośnie z pn. zd. na pd, wd., wielka zaklęsłość środkowo-amerykańska, której częścią jest kotlina jeziora Nicaragua i obszerna nizina rz. San Juan nad m. Karybskiem. Na południe od niej leżą znaczne wyniosłości dwoma szeregami, przebiegającemi w tymże samym, co i zaklęsłość, kierunku. Mnóstwo czynnych lub wygasłych wulkanów, podnoszących się nieraz do znacznej wysokości, cechuje oba szeregi; idąc z północy na południe, znajdujemy tu wulkany: Orasi (1 580 m.), Rincon de la Vieja, Tenorio, Poas (2 711 m.), Turialba (3 459 m.), Irazu (3 500 m.), Nemu cz. Pico Blanco (2 942 m.), Ujum (2 650 m.). Spadek wyniosłości na zachodzie, ku Oc. Wiel., jest łagodny, tarasowaty, na wschodzie, ku nizinom—nagły i dla komunikacyi bardzo niedogodny; wogóle zaś góry C-i, pomimo znacznej wysokości, nie dosięgają linii śnieżnej i nie tworzą łańcuchów zwartych, przeciwnie: w wielu miejscach występują one luźnie, przełęcze mają niskie, a stąd łączność przeciwległych stoków wielce jest ułatwioną.—Rzeki należą do zlewiska oceanów Atlantyckiego i Wielkiego, których wododział tworzy grzbiet górski; są to strumienie liczne bardzo, ale niewielkie, bieg ich bystry z ciągłemi prądowinami i wodospadami, a w miejscach spokojniejszych z mieliznami, stąd dla żeglugi po większej części niepodatne; najważniejsze z nich: San Juan, odpływ jez. Nicaragua, z dopływem San Carlos, obie w części żeglowne i dla parowców dostępne, Rio Reventazon, R. Tiliri, Rio Grande (w części żeglowna).—Klimat na wyżynach zdrowy, nie nadto gorący, na nizinach, zwłaszcza wschodnich, wilgotny, zdrowiu wielce szkodliwy; jest to następstwem passatu północno-wschodniego, który, wiejąc rok cały, pozostawia wszystką wilgoć na wschodnich stokach Kordylery, gdy tymczasem na zachodnich panuje nieraz po kilka miesięcy pora bezdeszczowa (verano). Najłagodniejszym klimatem odznaczają się wyżyny środkowe, jak np. okolica miast San José i Carthago: tu średnia roczna wynosi + 17° C. — Termometr w ciągu roku nie spada poniżej + 10° i nie wznosi się ponad + 28° C. — Grunt na wschodnich nizinach i w dolinach międzygórskich jest nader żyzny, na zachodnich stokach Kordylery miejscami piaszczysty i skalisty, wogóle zaś podatny do kultury wszelkich roślin strefy zwrotnikowej. — Ogromne bory na północy i w środku kraju pokrywają znaczne przestrzenie; charakterystycznym w nich jest brak drzew iglastych, natomiast wielkie bogactwo drzew użytkowych i farbierskich. — W stronie południowej lasy są rzadkie i miejscami przemaga postać stepu. — Uprawa ziemi pozostawia wiele do życzenia, mimo to rolnictwo stanowi główne zajęcie ludności i podstawę jej dobrobytu. — Najważniejszym produktem kraju jest kawa, której plantacye pierwsze założono w r. 1832, obecnie stanowi ona pięć szóstych wszystkich artykułów wywozu i od jej urodzaju zależy dobrobyt kraju. Cały pas wyżynowy od Carthago do Alajach zajęty jest pod uprawę tej rośliny. — Trzcina cukrowa udaje się dobrze na nizinie nadbrzeżnej aż do płaskowzgórza, uprawa jej nie przekracza 1 500 m. wzniesienia nad p. m. Kukurydza i rośliny strączkowe znajdują się wszędzie i stanowią główny przedmiot pożywienia ludności; uprawa zbóż, jak pszenicy, owsa, żyta, jęczmienia, prawie nie istnieje, za to spotyka się uprawę kakao, bananów, ryżu, kartofli, owoców południowych, korzeni, tytoniu, bawełny, indygo i t. p. żaden z tych produktów jednak ważniejszej roli w handlu wywozowym nie odgrywa. — Bogactwo mineralne rzeczypospolitej jest wielkie, lecz jedne tylko kopalnie złota zasługują na uwagę: wydobywa się ono głównie w górach Aguacate, w okręgu Ciruelitas. Znajduje się tu srebro, żelazo, miedź, siarka, ołów, wapno, gips, glina; lecz wszystkie te ciała kopalne, z wyjątkiem wapna, prawie wcale nie są eksploatowane. — Stan hodowli zwierząt domowych jest pomyślny: w 1888 r. liczono 262 596 sztuk bydła rogatego, 50 738 koni, 21 250 owiec; hodowla ta odbywa się głównie na południowych sawannach i catingach, natrafia jednak w warunkach klimatycznych na przeszkodę w rozwoju, chociaż rząd przez sprowadzanie ras uszlachetnionych i czujną opiekę stara się zapobiedz złemu.—Z dzikich zwierząt spotkać można jaguara, kuguara (puma), pecari, jelenia amerykańskiego; mnóstwo ptactwa (tukany, sokoły, papugi), oraz gadów i płazów, między któremi są i jadowite gatunki. Fauna tutejsza nie została jeszcze dobrze poznaną. — Przemysł fabryczny prawie nie istnieje i pod tym względem kraj zajmuje jedno z ostatnich miejsc w rzędzie państw amerykańskich. Wyrób spirytusu i tytoń stanowią monopol rządowy. Przeciwnie, handel jest znaczny i wzmaga się z każdym rokiem. Najważniejszym artykułem wywozowym jest kawa, której wartość w 1892 r. dosięgła 32.5 mil. marek, dalej banany (3 mil. m.), kakao, ryż, skóry i drzewa farbierskie. — Flota handlowa jest nieliczna, posiadała w 1892 roku tylko trzy większe okręty, objętości 846 t., w tej liczbie dwa parowce objętości 528 t., skutkiem czego handlowe interesy kraju załatwiane są przez statki angiel., niemieckie, franc. i północno-ameryk. W 1890 r. do portu Limon weszło statków 136 o 171 670 t. objętości, a do portu Punta Arenas statków 139 z ładunkiem 171 905 t. — Obrót handlowy przedstawiał się w 1892 r. jak następuje: 21.8 mil. m. w przywozie—(głównie tkaniny, wyroby metalowe i galanteryjne, wina), oraz 37.2 mil. m. w wywozie; pierwsze miejsce zajmuje tu Anglia, a następnie Stany Zjednoczone, poczem idą Niemcy, Francya i Ameryka Środkowa. — Komunikacye w lichym stanie. Dróg bitych mało, a i te źle utrzymane; sieć dróg żelaznych nie zaspakaja potrzeb kraju; w 1890 r. było tych ostatnich zaledwie 372 km. Przez długi czas oba wybrzeża nie były z sobą połączone; gdyż po zachodniej stronie gór ciągnęła się linia od Punta Arenas przez San José do Carthago, a po wschodniej od Carrillo do Puerto Limon, dopiero w ostatnich latach zbudowaną została gałąź poprzeczna.—Długość linij telegraficznych w 1891 r. wynosiła 1 015 km.; przesłano na nich depesz 222 000; urzędów pocztowych było 36, listów 1.6 mil. System metryczny za-

Digitized by Google

prowadzony jest oddawna w całem państwie, z wyjątkiem miary wartości. Jednostką monetarną jest dolar, zwany tu peso i podzielony na sto centów, nominalna jego wartość=4.05 marek niemieckich, fabryczna zaś z pieczęcią r. 1893 około 2.4 m. W niektórych okolicach używają jeszcze tradycyjnych dawnych miar i wag starokastylskich. Ludność, według obliczenia za r. 1892, wynosiła 243 205 głów, do których dodać należy około 17 000 osób nieobjętych urzędowym spisem, oraz pewną ilość dzikich Indyan (do 3 000), tak, iż ogólna liczba wynosi blisko 263 000; tj. 4.8 na 1 km. □.—Garstka dzikich należy do szczepów Guatuso, Talemauca i Chirripo; są to resztki potężnego niegdyś plemienia tolteko-azteckiego, znikające powoli z roku na rok.—Rdzeń ludności stanowią sami kreole hiszpańskiego pochodzenia, którzy wyjątkowo uchronili się od zmieszania z obcemi narodami; odznaczają się oni pilnością, pracowitością i spokojnym temperamentem. Prócz nich są też cywilizowani Indyanie w liczbie około 20 000, a także około 2 000 Murzynów i do 1 000 Chińczyków. — Liczba immigrantów nie przenosi rocznie 1 000 głów.—Religią panującą jest rzymsko-katolicka, pod zwierzchnictwem biskupa w San José, który podlega arcybiskupowi Gwatemali; rząd łoży na utrzymanie kościołów i duchowieństwa, co nie przeszkodziło mu bynamniej, że w r. 1885 wypowiedział konkordat ze Stolicą Apostolską w sposób dosyć przykry. Wszakże ustawy państwowe zapewniają swobodę wszelkim wyznaniom i z tego powodu wielce tolerancyjna ludność nie niepokoi wyznawców obcych religij. Dzicy Indyanie żyją w bałwochwalstwie. Dla spraw oświaty uczyniono wiele w ostatnich latach. Ilość szkół wszelkiego rodzaju, tak publicznych, jak i prywatnych, dochodzi do 350; w nich rocznie pobiera naukę do 20 000 uczniów płci obojej.—Dla średniego wykształcenia istnieje w San José liceum, złożone z trzech sekcyj: klasycznej, duchownej i handlowej; wydaje ono po złożeniu specyalnych egzaminów świadectwa dojrzałości, mające to samo niemal znaczenie, co dyplom uniwersytecki. — W San José istnieje także wyższa szkoła dla dziewcząt.—Przedtem był w tem mieście uniwersytet, założony w 1844, uprawiający szczególnie naukę prawa; lecz w roku 1887 został zniesiony i na jego miejsce ustanowiono szkołę prawa.—Finanse państwa znajdują się w dosyć dobrym stanie: budżet na rok 1892 przewidywał 23.5 mil. mar. w dochodzie i 22.1 mil. m. w rozchodzie; dług państwowy wynosił w tymże roku 87.79 mil. m., ilość pieniędzy papierowych w obiegu 3.32 mil. m.—Wojsko na stopie pokojowej wynosi zaledwie 600 żołnierzy, natomiast milicya krajowa w razie wojny dosięga stosunkowo znacznej liczby 12000 ludzi. Herb państwa stanowią trzy wulkany między dwoma morzami, z jednym okrętem po każdej stronie, na lewo wschodzące słońce, w górze pięć gwiazd, dokoła napis: „Republica Costarica". Flaga: pięć pasów poziomych, z tych środkowy, najszerszy, jest czerwony, dwa następne przy nim białe, wreszcie dwa skrajne błękitne.—Administracyjnie dzieli się kraj na 5 prowincyj: Alajuela, Carthago, Guanacaste, Heredia i San José, oraz dwa okręgi miejskie: Punta Arenas i Puerto Limon. Stolicą jest San José, 19 000 m-ców; inne ważniejsze miasta są: Carthago 12 000 m-ców, Alajuela 9 000, Heredia 8 000.—Ustawa państwa pochodzi z 22 grudnia 1871 r.; została ona nieco zmodyfikowana uchwałą kongresu z d 26 kwietnia 1882 r.; według niej C. jest rzecząpospolitą federacyjną o demokratycznym charakterze. Na czele rządu stoi prezydent, wybierany na lat cztery (obecnie od 1890—1894 J. Rodriguez), z czterema odpowiedzialnymi ministrami: *a*) spraw zagranicznych, wyznań, dobroczynności publicznej i sprawiedliwości, *b*) wojny i marynarki, *c*) spraw wewnętrznych, policyi i robót publicznych, *d*) skarbu i oświecenia publicznego. Władzę prawodawczą posiada kongres narodowy, złożony z jednej tylko izby i 21 w niej deputowanych, powoływanych na lat cztery z wyborów pośrednich. Wyborcą i wybranym może być każdy, kto skończył 21 lat życia, posiada warunki samodzielnej egzystencyi i nie został pozbawiony sądownie przysługujących sobie praw. Wymiar sprawiedliwości odbywa się w trzech instancyach; najwyższą magistraturą sądową jest trybunał w San José, którego członkowie wybierani są na 4 lata. Kara śmierci zniesiona, śluby cywilne zaprowadzone w 1886 r.

Dzieje: Wybrzeża C-i odkrył Kolumb w 1502 r. podczas trzeciej podróży i nazwał Costa Rica y Castilla del Oro, gdyż Hiszpanie od krajowców otrzymali wiele złotego piasku. W następnych latach odwiedzali ten kraj liczni podróżnicy, ale próby założenia osad (Fonseca, Brussellas) nie powiodły się. Właściwa kolonizacya dokonywa się dopiero między rokiem 1560 i 1570,—powstaje wówczas kilka miast, między któremi Carthago zajmuje po dziś dzień jedno z pierwszych miejsc w państwie. Jako prowincya hiszpańska pozostawała C. w zawiadywaniu gubernatorów, zależnych od rządców Gwatemali i Panamy, którzy ją zaniedbywali; dla tego też stan jej nie był pomyślny. Gdy na początku bieżącego stulecia rozbudził się ruch separatystyczny, C. oderwała się od metropolii w 1821 r. i przystąpiła do związku państw środkowo-amerykańskich. Czas jakiś należała zrazu do Meksyku, ale gdy cesarz Iturbide upadł, weszła w skład Stanów Zjednoczonych Ameryki Środkowej. Wewnętrzne rozterki spowodowały rozpadnięcie się Stanów w 1838 r.; wkrótce potem, bo w 1842 r., za rządów Braulio Carrillo, C. wystąpiła z Unii i ogłosiła się niezależną federacyjną rzecząpospolitą. Carrillo uważa się przeto za założyciela państwa; uporządkował on finanse, ustanowił dobre prawa i energicznie dążył do uspokojenia kraju, oraz do podniesienia rolnictwa. Dawny prezydent Stanów środkowo-amerykańskich, Marazan, napadł wprawdzie w tymże 1842 r. na kraj i wypędził Carrilla, ale tegoż roku we wrześniu został pokonany i rozstrzelany w San José. Dalsze dzieje przechodzą z niejakiemi wyjątkami spokojnie, skutkiem czego C. dochodzi wkrótce do dobrobytu większego, niż inne państwa Ameryki środkowej. Brała ona udział w wyprawach przeciw Indyanom oraz przeciwko

Digitized by Google

nikaraguańskiemu awanturnikowi, Walkerowi — za rządów Jana Rafaela Mora (1849—1859), straciła przytem wielu żołnierzy na cholerę. W tym czasie zachodziły częste zmiany w ustawach i prawodawstwie, lecz były to rewolucye spokojne, bez rozlewu krwi. W 1859 r. wybuchły poważniejsze zaburzenia, skutkiem których nastąpił upadek i wygnanie Mory, ten jednak powrócił wkrótce, ale został pod Punta Arenas rozbity i rozstrzelany. Następca jego był Montalegre do 1863, a po nim objął rządy Jimenes, którego wypędził Castro w 1866 r. Ten wiele zdziałał dla spraw oświaty, rolnictwa i komunikacyi, atoli w 1868 został wygnany przez Jimenesa, który z kolei po dwuletnich rządach ustąpić musiał władzy Tomaszowi Guardia. Ów Guardia przygotował mianowicie wybuch rewolucyjny, podobny raczej do napadu bandytów,—rządził krajem jak dyktator i wepchnął go w ciężkie długi; umarł po dwunastoletniej prezydenturze w 1882 r. Prospero Fernandez (1882—1885) zaprowadził ład w administracyi kraju, a jego następca, Bernardo Soto (1885—1890), skonsolidował dług zagraniczny i przywrócił zachwiany kredyt kraju. Tejże samej polityki trzymał się obecny prezydent, J. Rodriguez. W razie przekopania oceanicznego kanału Panamskiego, czy Nicaragua, przyszłość C-i może być b. świetną.—Porównaj: J. B. Calvo „Republica C." (San José 1886); „Annuario estadistico de la Republica de C." (tamże); Thiel „Lenguas y dialectos de los Indios de C." (tamże 1882); Polakowsky w „Ausland" (1876) i Petermanna „Mittheilungen" (1883), Wagner und Scherzer „Die Republik C. in Central-Amerika" (Lipsk 1856); A. S. Oersted „L'Amérique Centrale" (Kopenhaga 1863 roku). And. S.

Coste Jan Franciszek (* d. 4 czerwca roku 1741 w Tille [Aisne] — † d. 8 listopada r. 1819), bardzo zasłużony lekarz wojskowy francuski. Do nauk przykładał się w Paryżu, dyplom doktorski otrzymał w Valence (1763) i osiadł w Gex, blisko granicy szwajcarskiej; tam podczas panującej epidemii, w której się odznaczył, poznał się z Voltairem; ten, polubiwszy go, dał mu list polecający do ministra ks. Choiseula, dzięki któremu otrzymał (1769) miejsce lekarza przy szpitalu wojskowym w Versoy. W roku 1772 takież same stanowisko zajął w Nancy. Gdy Francya wybijającym się na wolność Amerykanom północnym wysyłała posiłki (1780) C. został naczelnym lekarzem korpusu ekspedycyjnego i jako taki rozwinął czynność bardzo użyteczną i zjednał sobie przyjaźń i szacunek Franklina i Washingtona. Powróciwszy do ojczyzny (1783), otrzymał pensyę, 3 000 fr. wynoszącą, został kolejno lekarzem szpitala wojskowego w Calais, pierwszym konsultantem polowym (consultant de camps), inspektorem szpitali wojskowych w zachodniej Francyi, nakoniec naczelnym lekarzem wojsk i członkiem rady zdrowia. W latach 1790 — 1792 pełnił obowiązki mera w Wersalu; w r. 1796 otrzymał posadę lekarza naczelnego domu inwalidów w Paryżu; w latach 1803 — 1807 stał na czele służby zdrowia „wielkiej armii", poczem, z powodu wieku i zdrowia nadwątlonego, służbę opuścił. Był lekarzem bardzo wykształconym, pracowitym i sumiennym; zasługi jego około ulepszenia polowej służby zdrowia mają znaczenie pierwszorzędne, a dzieło jego: „Du service des hôpitaux militaires ramené aux vrais principes" (Paryż 1790) do najlepszych w tym rodzaju należało. Z innych prac jego wymienić jeszcze można: 1) „Essai botanique, chimique et pharmaceutique sur la substitution des substances indigènes aux exotiques" (Nancy 1776 i 1793); 2) „Compendium pharmaceuticum militaribus Gallorum nosocomiis in orbe novo boreali adscriptum" (Newport 1780); 3) „Vues générales sur les cours d'instruction dans les hôpitaux militaires" (Paryż 1796); 4) „Avis sur les moyens de conserver et de rétablir la santé des troupes de l'armée d'Italie" (tamże, 1796).—Por. Dechambre „Diction. encyclop. d. sc. méd." (t. XXI, str. 32); „Diction histor. de la méd." (t. I, str. 874) i „Biograph. méd." (t. III, str. 337). Dr. J. P.

Coste Urban (* w Amiens r. 1793 — † w Paryżu w r. 1828) wnuk poprzedzającego, także lekarz wojskowy i krytyk. Kurs nauk lekarskich ukończył w Paryżu (1817) ze stopniem doktora med., a wstępując do służby wojskowej, dzięki wpływom dziadka swego, wnet został profesorem w szkole przy szpitalu wojskowym w Lille. W r. 1823 odbył wojnę hiszpańską i opisał ją ze stanowiska lekarskiego w cennej pracy p. n. „Observations sur la campagne d'Espagne en 1823, pour servir a l'historie de la médecine militaire" (Paryż 1825). Na krótko przed śmiercią został lekarzem domu inwalidów w Paryżu. Posiadał wielkie uzdolnienie do krytyki i z zamiłowaniem jej się oddawał, jak o tem świadczą liczne artykuły w „Journal universel des sciences méd.", w „Biblothèque méd." i w „Journal des Débats". Pisał stylem jędrnym i wykwintnym, filozoficznie zabarwianym, lecz czasami zbyt ostrym, a szczególniej odznaczał się brakiem wszelkiej tolerancyi, gdy chodziło o wierzenia religijne, którym był ślepo oddany. Śmierć przedwczesna nie dozwoliła mu dokończyć prac rozpoczętych; były niemi: filozofia medycyny i przekład dzieł Hippokratesowych. Dr. J. S.

Coste Jan Jakób Marya Cypryan Wiktor (* w Castries [Hérault] d. 10 maja r. 1807 — † d. 19 września r. 1873), zasłużony przyrodnik francuski. Uniwersytet skończył w Paryżu i tam też osiadł, zajmując się głównie badaniami nad rozwojem płodu zwierzęcego. W r. 1834 Akademia umiejętności przyznała mu medal złoty za pracę: „Recherches sur la génération des mammifères, suivies de recherches sur la formation des embryons" (Paryż 1835, w 4-ce z 5 tabl.). W r. 1836 rozpoczął w Muzeum paryskiem wykłady o embryologii, a w r. 1841 Collège de France powołało go na profesora, otworzywszy dla niego katedrę embryologii, pierwszą we Francyi. W r. 1851 został członkiem Akademii i kawalerem Legii honorowej. W czasie tym zajął się gorliwie, teoretycznie i praktycznie, badaniami nad sztuczną

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

hodowlą ryb, których wyniki ogłaszał, począwszy od r. 1852 w „Mémoires de l'Académie des sciences". W r. 1855 zajął stanowisko urzędowe głównego inspektora rybołówstwa na wybrzeżach Francyi i na niem dobrze się ojczyźnie swej zasłużył. Oprócz wyżej wymienionej rozprawy ogłosił jeszcze dzieła następne: I) z dziedziny embryologii: 1) „Embryologie comparée" (Paryż 1837. Są to jego odczyty, wydane przez Gervais'go i M. Meuniera); 2) „Ovologie du Kanguroo" (tamże 1838) i 3) „Histoire générale du développement des corps organisés" (tamże 1847—53, 3 tomy in 4-o i 50 tabl. kol.) — II) z dziedziny piscykultury: 1) „Instructions pratiques sur la pisciculture" (Paryż 1853, wyd. II 1856); 2) „Voyage d'exploration sur le littoral de la France et de l' Italie" (tamże 1855 in 4-o z mapami). Dr J. P.

Costello Ludwika Stuart (* 1799 w Irlandyi—† 1870), literatka angielska. Spędziwszy młode lata we Francyi, dała się poznać korzystnie w kraju jako utalentowana turystka, umiejąca żywo i pięknie malować naturę i ludzi z poznanych krajów. Jej pisma: „A summer amongst the bocages and the vines" (1840), „Pilgrimage to Auvergne" (1841) i Béarn and the Pyrenees" (1844) należą do najcelniejszych nabytków literatury podróżniczej. Tej samej treści są: „The falls, lakes and mountains of North-Wales" (1845) i „Tour to and from Venice" (1846). Treści historycznej są jej prace: „Memoirs of eminent english women" (4 tomy 1844), „Memoirs of Mary, duchess of Burgundy" (1853) i „Memoirs of Anne of Brittany" (1855). Pisała oprócz tego i romanse historyczne: „The queen's poisoner" (1841), „Gabrielle" (1843), „Jacques Coeur" (1847) i inne. Z motywów wschodnich wysnuła: „Rose garden of Persia" (1845) i dramat „Lay of the stork" (1856).

Coster Laurens Janszoon, uważany powszechnie przez Hollendrów za najpierwszego wynalazcę sztuki drukarskiej w Harlemie. Zdanie to opiera się na tradycyi miejscowej. Adryan Junius wyłożył tę legendę szeroko w dziele swem historycznem, napisanem 1565—69 r., p. t. „Batavia" (Leyda 1588 r.), wrzekomo na podstawie opowiadania wiarogodnych obywateli harlemskich, a po części i wspomnień młodocianych starego sługi C-a, potwierdzonych dokumentami. Junius najpierw nazywa wynalazcę tylko imieniem chrzestnem, a następnie dodaje, że ród jego dziedzicznie piastował urząd zakrystyana (po niem. Küster), skutkiem czego on (Wawrzyniec syn Jana) przybrał przydomek Coster; pisze dalej, że żyć miał przed 128 laty (a więc około 1440 r.) i mieszkał w domu, znajdującym się dotąd w posiadaniu jego potomków, w którym pokazywano dzbany cynowe, odlane z pozostałych jakoby po nim czcionek. C., według opowieści Juniusa, z początku dla zabawy i nauki swych wnucząt wyrzynał głoski z kory bukowej i rzędami wyciskał niemi wyrazy na papierze; potem wynalazłszy gęsty atrament, zaczął już na całych tabliczkach rzeźbić figury obok pisma i odbijać je na papierze po jednej tylko stronie, i tym właśnie sposobem wydrukował najpierwszą książkę w języku hollenderskim, którą było „Spieghel onzer hoodenisse" (Zwierciadło naszego zbawienia). Następnie wpadł na pomysł odlewania czcionek ruchomych z cyny i ołowiu i założył warsztat drukarski, przy którym zrazu sam pracował, ale wkrótce tyle miał roboty i tak dobrze na tem wychodził, że musiał przyjąć pomocników, których zobowiązał przysięgą do zachowania jego wynalazku w tajemnicy. Znalazł się wszakże między nimi jeden krzywoprzysiężca, niejaki Jan, (później przezwany Gutenbergiem), który w wigilię Bożego Narodzenia okradł warsztat i z czcionkami i narzędziami uciekł do Moguncyi, gdzie wydrukował kilka książek, a skutkiem tego owo miasto przywłaszczyło sobie sławę wiekopomnego wynalazku. Ta legenda Juniusa tak schlebiała dumie narodowej Hollendrów, że uznali ją za świętą prawdę, nieulegającą najmniejszej wątpliwości, i bronili jej autentyczności gorąco, wbrew najgruntowniejszym dowodom, a w roku 1782 wznieśli w Harlemie kamienny posąg mniemanego C-a. Potem, kiedy komissya, ustanowiona przez magistrat tego miasta, za datę wynalezienia druku przyjęła rok 1423, to dnia 10 i 11 czerwca 1823 r. obchodzono nadzwyczaj uroczyście czterowiekowy jubileusz drukarstwa i C-a. Potem znów d. 16 czerwca 1856 r. odbyła się również wspaniała uroczystość, połączona z wystawą drukarską i odbiciem pamiątkowych medali, z powodu inauguracyi w Harlemie bronzowego posągu Costera, wykonanego przez rzeźbiarza Royera z Mechlinu, którym naród hollenderski uczcić chciał pamięć wielkiego wynalazcy. Przez cały ten czas przeważnie Niemcy występowali z dowodami przeciw uroszczeniom Hollendrów, aż nareszcie w r. 1870 znalazł się rodowity Harlemczyk, Dr. A. von der Linde, który w dziele swem p. t. „De Harlemsche Costerlegenders" (Haga 1870), usiłował gruntownemi argumentami ziomków swoich przekonać o bajeczności legendy Costerowskiej, wynalezionej przez Juniusa, a nawet tak daleko swoją śmiałość posunął, że upominał się o zniesienie posągu i rozwiązanie muzeum C-a. Ziomkowie wszakże nie tylko go nie usłuchali, lecz taką niechęć przeciw niemu powzięli, iż musiał z miasta rodzinnego, a nawet i z ojczyzny, się wynieść. Wszelakoż w kołach naukowych, a szczególniej wpośród bibliografów, wywody von Lindena pewny skutek odniosły, Holtrop bowiem, w wydaniu swem Pomników drukarstwa hollenderskiego, mniemane druki kosterowskie przytoczył już jedynie jako roboty nieznanego drukarza.—Bibliogr.: Homing „Verhandeling over het oorsprong etc. der boeckdrukkunst" (Harlem 1815); Sotzmann „Gutenberg und sein Mitbewerber" (w „Histor Taschenbuch" 1841); A. de Vriers „Eclaircissements sur l'histoire de l'invention de l'imprimerie" (Haga 1843); tenże „Arguments des Allemands en faveur de leur prétention etc." (Haga 1845); Dr. A. von der Linde: dzieło wyżej przytoczone, oraz „Gutenberg" (Stuttgardt 1878). *

Coster Samuel (* 1579 w Amsterdamie), poeta holenderski, z zawodu lekarz. Jako miłośnik poezyi, założył stowarzyszenie literackie — Duyt-

Digitized by Google

sche Academie (1617), na wzór akademij włoskich, i bardzo się interesował podniesieniem teatru. Pisał naprzód komedye w stylu do ludowego zbliżonym, jak np. „Teeuwis de boer“ i „Tijsken van der Schilden“; później przerzucił się do tragedyi retorycznej i napisał: „Ithys“ (1615); „Iphigenia“ (1617); „Polixena“ (1619) i wspólnie z Hooftem „Isabella“ (1618).

Coster (von Rosenberg) Jan (* w Gadebusch pod Lubeką w r. 1613 — † w Moskwie d. 31 lipca r. 1676, albo też w Rewlu d. 22 lutego r. 1685), lekarz. Na uniwersytet chodził w Królewcu, w r. 1640 został przy tamtejszej szkole tumskiej (Domschule) nauczycielem i był nim przez rok cały; potem udał się do Leydy uczył się w dalszym ciągu sztuki lekarskiej, a w r. 1645 dyplom doktorski otrzymał. Powróciwszy do Królewca i obroniwszy—*pro venia legendi* — rozprawę „De dysenteria“, został wcielonym do tamtejszego wydziału lekarskiego. W r. 1649 otrzymał posadę fizyka miasta Weimaru, później wezwany przez rycerstwo estlandzkie przeniósł się do Rewla i został następnie lekarzem przybocznym króla szwedzkiego Karola Gustawa, który mu nadał szlachectwo. W r. 1666 car Aleksy Michajłowicz powołał go do Moskwy na lekarza swego; tam, według jednych, miał umrzeć, podług innych zaś powrócił znów po śmierci cara do Rewla i tu dopiero znacznie później przeniósł się do wieczności. Z prac jego znane są: „Relatio medica morbi et mortis Caroli Gustavi, regis Sueciae, qua improbantur curationes medici, qui febrim malignam pro scorbutica habuerat“ (Frankfurt 1663) i „Affectuum totius corporis humani... theoria et praxis etc.“ (tamże, tegoż r.). — Por. Richter, „Gesch. d. Med. in Russland“, T. II str. 282; von Recke u. K. E. Napiersky „Allgem. Schriftsteller - Lex. der Provinzen Liefland etc.“ (T. I, str. 367 i w dopełnieniach do tegoż dzieła T. I, str. 136). Dr J. P.

Coster Jakób (* w Chapéry pod Annecy [Sabaudya] d. 8 września r. 1795 — † w Paryżu d. 21 stycznia r. 1868) lekarz francuski. Początkowo uczęszczał na wydział prawny w Genewie, następnie słuchał nauk lekarskich w Turynie i tam, po obronieniu rozprawy „De cerebello et animi affectibus“ w r. 1821 został doktorem medycyny. Wmieszawszy się w zaburzenia polityczne, musiał z Włoch uciekać i przybył do Paryża, gdzie mu w r. 1824 nadano prawo do zajmowania się wykonawstwem lekarskiem. Pracował wiele nad poznaniem własności leczniczych przedtem niedawno odkrytego jodu, i pierwszy zalecał użycie go przy t. zw. wolu, czyli przeroście gruczołu tarczowego, stosował go też w innych chorobach. Owocem poszukiwań jego pod tym względem są dwie prace: „De l'Emploi de l'iode dans le goître et les scrofules et de son administration au moyen des courants voltaïques“ (Paryż 1822) i „De l'emploi de l'iode dans la bronchite et les scrofules“ (tamże 1823). Ogłosił jeszcze między innemi: „Manuel des opérations chirurgicales“ (tamże 1823; 1825; 1828 i tł. niem. Lipsk 1825); „Dictionnaire de santé“ (tamże 1829, 2 tomy: i 1832) i „De la nature du choléra-morbus, de ses causes et de son traitement“ (tamże 1832). — Por. Callisen „Med. Schriftsteller-Lexikon“ (T. IV str. 357 i T. XXVII, str. 160). Dr. J. P.

Costetti Józef (* 1834 w Bolonii), komedyopisarz włoski, od r. 1859 urzędnik ministeryum oświaty. Dość długi poczet jego celniejszych komedyj składają: „Le mummie“ (1863), „Il figlio di famiglia“ (1864), „Gli intollerauti“ (1865), „La Lessina“ (1867), „I dissoluti gelosi“ (1870) — obie premiowane, „Le compensazioni“ (1874), „Solita storia“ (1875), „Plebe dorata“ (1876), „Libertas“ (1892), „Essere e parere“ (1884), „Un dramma alla finestra“ (1885), „La moglie di Caino“ (1887) sporo jeszcze innych. Oprócz tego ogłosił drukiem „Confessioni di un autore drammatico“ (1873) i pełne zjadliwego dowcipu humoreski „Figurine della scena“ (1878), wreszcie nowellistyczne „Dodici racconti“ (1886) i „Il libro delle confessioni“ (1888).

Costin Miron (* około 1630—† 1692), logofet i historyk rumuński, syn Aleksandra, który wygnany z kraju przez hospodara Mohiłę, schronił się z synami do Polski. Pierwsze nauki pobierał Miron C. w Barze na Podolu, wyższe prawdopodobnie w uniwersytecie krakowskim; wówczas, naturalnie, przyswoił sobie znajomość języka polskiego. Gdy stosunki polityczne się zmieniły, wrócił C. do swej ojczyzny, służył pod hospodarami, Bazylim Lupulem, Jerzym Stefanem, Ghiką, Petriceico, D. Kantakuzenem; logofetem, t. j. kanclerzem państwa został za Antoniego Ruseta. Gdy stronnictwo polskie na Wołoszczyźnie, na którego czele stał C., musiało ustąpić stronnictwu tureckiemu, podżeganemu przez fanaryotów greckich, C. po raz drugi przybył do Polski za panowania Jana III, szukając przytułku („przy synach twych“ – jak powiada o Polsce—sierota niech się też pożywi“). Bawiąc w kraju naszym, ułożył w r. 1684 poemat historyczno - opisowy w języku polskim p. t. „Opisanie ziemi moldawskiej i multańskiej“, dedykując go królowi Janowi III. Oprócz przedmowy dedykacyjnej, pisanej dosyć czystą prozą, poemat ten składa się z trzech rozdziałów: w pierwszym mówi o pierwszej osadzie „narodu moldawskiego i multańskiego (tak)“ przez Trajana, cesarza rzymskiego, w drugim—o rozegnaniu osad Trajanowych przez Tatarów, o mieszkaniu Rumunów w górach; w trzecim — o powtórnej osadzie ziemi moldawskiej i multańskiej“ po spędzeniu Tatarów, przytaczając podania o Dragoszu i ubiciu żubra (herb mołdawski—głowa żubra), oraz o Negrulu i kruku (herb Multan—kruk). Poezyi w utworze tym niema; autor nie władał swobodnie językiem i nie miał bogatej fantazyi; sam on braki te widział, „wstydał się“ swojej muzy sarmackiej, tłómaczył się kilkudziesiątletnim przeciągiem czasu, w którym rzadko kiedy mawiał po polsku. Poemat ten wydrukowano u nas dopiero w r. 1856 w „Pismach Józefa hr. Dunina Borkowskiego (str. 239 -- 268); po nim umieszczono ciekawy artykuł C-a p. t. „Porządek senatorskich i ziemskich urzędów, ziem moldawskiej i multańskiej“ (str. 269 — 274). W języku rumuńskim napisał C. Kronikę Mołdawską, w której głównie się rozszerzył nad epoką od r. 1594

Digitized by Google

do 1662, dalej Traktat o pierwszej kolonizacyi za Trajana, Historyę Węgier, oraz wiersze różne. Gdy wrócił do kraju, za Kantymira, obwiniony został o zdradę stanu i hospodar wysłał niejakiego Macrego z rozkazem, aby mu dostawił C-a. Macri znalazł C-a w domu przy łożu tylko co zmarłej żony. Zginął C. wraz z bratem swoim Velicico.—V. A. Urechia, profesor uniwersytetu w Bukareszcie, wydał owe prace historyczne w trzech tomach z obszernym komentarzem (1886—1889). W 1888 Rumunia uczciła pamięć C-a wzniesieniem mu pomnika na placu

Fig. 128. Posąg Mirona Costina z pomnika w Jassach.

w Jassach; dzieło to wykonał polak, Władysław Hegel. Pomnik zdobią dwie płaskorzeźby: na jednej przedstawiona jest chwila przybycia Macrego do domu C-a; na drugiej scena czytania poematu polskiego, przed królem Janem III, w obecności dostojników duchownych i świeckich. Odtworzenie pomnika C-a i płaskorzeźb wraz z artykułem o C-e pióra Seweryny Duchińskiej, dały „Kłosy" w 1889 Nr. 1266. P. Chm.

Costin Mikołaj († 1712), syn Mirona, również kronikarz. Uczył się w Krakowie, znał łacinę, język francuski i polski, był szwagrem Konstantyna Duki II, piastował pierwsze godności w państwie za panowania Antyocha Kantymira, M. Rakowicy, N. Mawrokordata i D. Kantymira; był hetmanem i logofetem. Dzieła jego są: Historya kolonizacyi za Trajana, Kronika mołdawska z lat 1561—1601 i 1709—1711, Komentarze do kroniki ojca i Urechii, Reguła postępowania książąt, Traktaty Bogdana. P. Chm.

Costoli Arystodem, rzeźbiarz włoski (* 1803 we Florencyi — † tamże 1871 r.). Uczył się we Florencyi i w Rzymie. Był potem dyrektorem szkoły rzeźbiarskiej, a w. r. 1864 profesorem akademii. Dzieła jego zalecają się prawdą, poprawnością form i naturalnością wyrazu; najlepsze: „Jeremiasz", „Galileusz", „Pierwsza boleść", „Opatrzność" płaskorzeźba, „Odkrycie Ameryki" płaskorzeźba w pałacu Pitti, „Śta Cecylia„ na grobowcu śpiewaczki Catalani w Campo Santo w Pizie, pomnik Cavoura w Ankonie, wykonał też C. dużo popiersi portretowych. Był także malarzem, ale się nie wzniósł nad mierność; jego jest „Św. Filomena". W. G.

Costus L. Kost, kostowia. Rodzaj roślin z rodziny Imbirowatych (*Zyngiberaceae*). Rośliny zielne, zwrotnikowe Starego i Nowego świata, o korzeniu bulwiastym, liściach wielkich pojedyńczych, kwiatach zebranych w kłosy. Owoc—torebka trójkomorowa. *C. speciosus* Lm. rośnie w Indyach wschodnich, gdzie dosięga 1.5—2 m. wysokości, kwiaty ma wielkie, czerwono-białe, piękne. Korzeń tej rośliny był używany niegdyś jako środek na cierpienia żołądkowe, pod nazwą: *Radix Costi arabici s. C. amari.—C. nepalensis* Rosc. z Neapolu daje korzeń, używany i dziś w cierpieniach żołądkowych i nerwowych. *C. cylindricus* Jacq. z Brazylii i *C. niveopurpureus* Jacq. z Indyj zachodnich dają jagody, używane do barwienia na czarno. Niektóre gatunki hodują w cieplarniach. Wł. M. K.

Cota (Kota), nazwa wysokości danego punktu ponad poziomem przyjętym za podstawę prac niwelacyjnych. Np. zero Wisły na moście Aleksandryjskim pod Warszawą posiada cotę 78 m. 73 c. nad poziomem morza Baltyckiego. C. czyli wzniesienie cokółu ewangielickiego kościoła w Warszawie po nad poziomem Wisły wynosi 36 m. 18, zatem C. czyli wyniosłość cokółu kościoła ewangielickiego względem m. Baltyckiego wynosi 113 m. 91. Em. S.

Cota Roderyk, poeta hiszpański z w. XV-go (* w Toledo), uchodzi powszechnie za autora satyrycznej eklogi „Las coplas de Mingo Revulgo", napisanej około r. 1472 i skierowanej przeciw królowi Henrykowi IV. Jego też pióra jest i „Dialogo entre el Amor y un caballero viejo". Obydwa te utwory odznaczają się wielką żywością dyalogu. Niektórzy domyślają się, że C. był też autorem pierwszego aktu słynnej komedyi „Celestyna", ale zdaje się, że bezzasadnie. „Coplas" i „Dialogo" były wielokrotnie drukowane; najlepiej w Madrycie w 1779 i 1799 r.

Cotangens, skróc. cotg. i cot., ob. Dotyczna

Côte (La C.). pobrzeże płn. zachodnie jeziora Genewskiego, należące do kantonu Waadt, rozciągające się wzdłuż na przestrzeni 25 km., od Promenthouse do Aubonne, z miasteczkiem Nolle. Słoneczne wzgórza jego zasadzone są winnicami, z któ-

Digitized by Google

rych pochodzi mocne wino, białe i czerwone, zwane La Côte. *

Coteau des Prairies, płaskowzgórze w Ameryce Północnej, w stanach Dakota, Minnesota i Jowa, na wododziale pomiędzy Mississippi i Missouri, 320 km. długie, około 80 szerokie, 520 m. nad p. m., 120—300 m. nad okolicznemi preryami. Należy do formacyi eozoicznej, okryte jest licznemi jeziorami, pod uprawę rolną mało podatne. *

Coteau du Missouri, płaskowzgórze w Ameryce Płn., rozciąga się od Dakoty na przestrzeni 1150 km. w kierunku północno-zachodnim, aż w granice Kanady, i stanowi w znacznej części wododział pomiędzy Missouri a zlewiskiem Odnogi Hudsońskiej. Szerokość jego dochodzi od 30—180 km., średnia wysokość nad p. m. 600 m., a nad okoliczną krainą 150. Suche i bezwodne, nie nadaje się do uprawy; na skraju wszakże jego, mianowicie w Kanadzie, np. w Cypress-Hills i Thunder-breeding-Hills, występują obszary, okryte pięknym lasem i soczystą trawą. *

Côte d'Or, departament Francyi wschodniej, biorący nazwę od łańcucha wyniosłości (ob. niżej), graniczy na północ z dep. Aube i Wyższej Marny, na wschód z dep. Jura i Wyższej Saony, na południe z dep. Loary i Saony (Saône-et-Loire), na zachód z dep. Nièvre i Yonne; nadto należy doń eksklawa (ob.), położona na granicy między dwoma ostatniemi departamentami z miasteczkiem Ménessaire. Ogólna rozległość wynosi 8 786 km. □. Środkiem kraju, z południa na północ, przeciąga pasmo niewielkich wyniosłości, należących do wododziałowego systematu Francyi: jest to wyżyna Langres i wzgórza Côte d'Or; ich wschodnie zbocza należą do systematu Rodanu i zlewiska morza śródziemnego, gdy tymczasem zachodnie należą do Sekwany z Loarą i zlewiska Atlantyku. Granicę tych wyniosłości stanowi zapadlina głównego grzbietu, przez którą przeprowadzony został kanał Burgundzki. Najwyższym punktem wyżyny Langres jest M.-Tasselot, 608 m.—Wzgórza C.-d'Or opadają stromo ku płaszczyźnie Saony, łagodnie zaś ku zachodowi; zbudowane są przeważnie z wapienia jurajskiego, a stoki ich wschodnie pokrywają niezliczone winnice, w których hoduje się słynna z dobroci latorośl burgundzka. Niema tu wspaniałych krajobrazów alpejskich, jednakże wogólności wzgórza te wielce są malownicze: na każdym kroku spotkać można przepaściste wąwozy, znikające w wapiennym gruncie rzeki, oszczędzone przez erozyę skały, wodospady, groty i t. p. Średnia wysokość całego pasma wynosi 460 m.; najwyższe szczyty są: Mt. Afrique 594 m. i wierzchołek w lesie Janson 636 m. Na południe wzgórza C.-d'Or zniżają się ku zapadlinie, w której przeprowadzono Kanał Centralny i która oddziela ją od wyniosłości Charolais, na zachodzie zaś przechodzą one w wyżynę Morvan, której szczyt, Gien, leży w granicach wspomnianej wyżej eksklawy, Ménessaire, sięga 723 m. nad p. m. i jest najwyższym punktem całego departamentu; najniższy leży nad Saoną, w okolicy miasteczka Seurre (175 m.). Główną rzeką jest Saona, która przyjmuje tu kilka ważnych dopływów z prawej strony, jak np.: Vingeanne, Bèze, Tille, Ouche (i Kanał Burgundzki), Vouge i Dheune. Sekwana bierze początek na zachodnich stokach wyżyny Langres, na wysokości 471 m.; tu także mają swe źródła liczne strumienie z jej zlewiska, jak: Serein, Armançon i Ource; rzeka Aube, także należąca do Sekwany, przepływa departament na nieznacznej tylko przestrzeni. Loara jest trzecią rzeką, która odwadnia departament od strony południowej przez Arroux. Prócz Kanału Burgundzkiego (ob.), przerzynają departament jeszcze dwa inne, a mianowicie: Canal de la Marne, łączący Saonę z Marną, i część kanału Reńsko-Rodańskiego. Długość kanałów i rzek spławnych w granicach departamentu wynosi 368 km. Klimat zdrowy i wogóle łagodny, w dolinie Saony cieplejszy i suchszy, na wyżynach nieco surowszy i wilgotniejszy. Wiatry północny i południowy są panującemi; wschodni, a zwłaszcza zachodni, bardzo rzadkie. Średnia temperatura roczna w Dijon wynosi +11° C., średnia ilość opadów atmosferycznych 723 mm. Grunt należy do urodzajniejszych we Francyi. Rolnictwo w stanie kwitnącym. Z ogólnej przestrzeni 876 000 ha. przypada na pola orne 467 000 ha., na łąki 30 000, na nieużytki 32 000, na lasy, między któremi jest kilka bardzo wielkich, 214 000 ha. Głównem bogactwem są winnice, chociaż w swoim czasie dużo ucierpiały od filoksery; dostarczają one rocznie około 800 000 hektolitrów wina, które w połowie spożywają się na miejscu. Zbocza C. d'Or („złote zbocze"), produkują najlepsze wino „burgundzkie" i to głównie w trzech okręgach: C. de Beaune, C. de Nuits i C. de Dijon; ogółem wartość wyprodukowanego w granicach departamentu wina dochodzi do 27 mil. fr. Nadto ważne miejsce zajmuje uprawa pszenicy, a po niej uprawa owsa, jęczmienia, kartofli i traw pastewnych. Hodowla zwierząt domowych znajduje się na wysokim stopniu rozwoju, głównie zaś bydła rogatego i owiec; pszczelnictwem zajmują się z zamiłowaniem: w 1888 roku było 27 125 uli, które dały 75 900 kg. miodu i 21 500 kg. wosku. Z płodów świata mineralnego znajduje się żelazo, węgiel kamienny, marmur, cement, kamień budowlany i litograficzny; źródeł leczniczych mineralnych podostatkiem, te jednak są prawie nieużytkowane. Przemysł żwawo się rozwija: prócz zakładów metalurgicznych, jak walcownie, fryszerki, wielkie piece, są tu fabryki machin, stali, gwoździ, świec, cukru, papieru, wyrobów ceramicznych, broni, przetworów chemicznych i t. p. W 1887 r. było ogółem 498 fabryk, pracujących parą o sile 4 615 koni. Niemniej ożywiony jest handel, zwłaszcza wywozowy. Departament przywozi stosunkowo niewiele (przedmioty mody, galanterya, tkaniny, węgiel kamienny), wywozi natomiast prawie wszystkie artykuły swej produkcyi, a przedewszystkiem wino do innych departamentów i za granicę, dalej zboże, mąkę, drzewo, bydło, wełnę, miód, stal, marmur, cement. Drogi komunikacyjne czynią zadość potrzebie i są w dobrym stanie: dróg żelaznych było w 1889 roku 533 km., dróg bitych państwo-

Digitized by Google

wych 715 km., departamentalnych 825 km.. Biur pocztowych było 82, telegraficznych 53. Pod względem oświaty zajmuje departament jedno z pierwszych miejsc we Francyi. Istnieje w Dijon akademia, liceum, szkoła normalna nauczycieli i nauczycielek, a nadto w miastach prowincyonalnych pięć kollegiów; szkół średnich i elementarnych było w 1889 roku 1 074, a w nich około 49 000 uczniów. Biblioteczek popularnych przy szkółkach ludowych liczono 719 ze 105 000 t. Pod względem religijnym katolicy podlegają biskupowi w Dijon, który jest sufraganem arcybiskupa lionskiego, kalwini zaś konsystorzowi generalnemu, który rezyduje także w Dijon. Sprawiedliwość reprezentowana jest przez sąd apellacyjny w Dijon, cztery trybunały pierwszej instancyi w każdej stolicy okręgu, 36 sądów pokoju w każdej stolicy kantonu i 6 trybunałów handlowych. Administracyjnie dzieli się departament na 4 okręgi (Beaune, Chatillon sur Seine, Dijon i Semur), 36 kantonów i 717 gmin. Ludność w r. 1886 wynosiła 381 574 głów, co daje 43.5 na 1 km. □; zmniejsza się ona nieznacznie, ale stale od lat 15. W ostatniem pięcioleciu ludność miejska wzrosła wprawdzie o 5 000 głów, lecz za to wiejska zmniejszyła się o 6 300. — Por. Joanne „Géographie de Côte d'Or" (1889); Souhart et Neunreiter „Notice descriptive et statistique sur le département de C." (1880). And. S.

Cotentin, Pagus Constantinus, dawna dzielnica Francyi Północnej w Normandyi, obejmująca Półwysep Normandzki, który niekiedy nosi także nazwę półwyspu C. Dziś stanowi część departamentu La Manche, niegdyś zaś miał stolicę w Coutances i graniczył na północ i zachód z kanałem La Manche, na południe z dzielnicą Avranchin, na wschód z dzielnicą Bessin. Jest to kraj pagórkowaty, nadający się do uprawy roli i drzew owocowych, a także podatny do hodowli zwierząt domowych. Najlepszym portem jest Cherbourg. And. S

Côte-Rôtie, pasmo pagórków we francuskim depart. Rodanu, ciągnące się wzdłuż rzeki tego nazwiska; słynie z produkcyi mocnego wina czerwonego. *

Côte Saint André (La C. S. A.), miasto we francuskiem depart. Isère, w okręgu Vienne, przy drodze żelaz. lionskiej. Jest miejscem urodzenia Berlioza, ma stary, malowniczo położony zamek, 4 156 m-ców (1886 r.), wyrabiających białe wino, oraz słynne likiery Eaux-de la C. S. A. *

Côtes du Nord, departament Francyi północno-zachodniej, stanowi część Bretanii i graniczy na północ z kanałem La Manche, na wschód z depart. Ille-et-Vilaine, na południe z dep. Morbihan, na zachód z dep. Finistère; 6 885.6 km. □ powierzchni. Wybrzeże wszędzie prawie jest strome, wyrzeźbione licznemi zatokami, dającemi niezłe przystanie, jak np. zatoka Frénay, St. Brieuc, Paimpol; towarzyszy mu mnóstwo drobnych wysepek, które niegdyś były częścią lądu i zostały odeń działaniem erozyi morskiej oderwane; przypływ morza dosięga w niektórych miejscach 12 m. wysokości. — Wzdłuż wybrzeża ciągnie się pas nizinny 20 — 30 km. szeroki, niewielkiemi pagórkami przecięty, a wogóle żyzny i dobrze uprawny; ku południowi przesuwają się dość znaczne wysokości, tworząc wododział między zlewiskiem Atlantyku i kanału La Manche; są to przedłużenia wzgórzy, przychodzących z depart. Finistère, a mianowicie M-gne d'Arrée i M-gne Noire, pierwsze w lesie Beffou dosięgają 326 m., a drugie w M-t Noir 304 m. — Najznaczniejszem jest wzniesienie na południe od miasta i zatoki St. Brieuc, gdzie wyniosłość Mené posiada kilkanaście punktów ponad 300 m., jako to: Bel-tir 340 m., Signal des Landes 326 m., Butte St. Michel 320 m. Ta część południowa jest mało urodzajna, miejscami dzika i pustynna i dla tego nader słabo zaludniona. — Rzeki, stosownie do linii wododziału, należą do dwóch zlewisk: kanał La-Manche zabiera nieznaczne strumienie nadbrzeżne, które tylko przy uściach są niekiedy podatne dla żeglugi, tu należą: Rance, Arguenon, Gouet, Trieux, Guer; większe znaczenie mają rzeki Atlantyku: Vilaine, nie dotykająca wcale granic departamentu, uprowadza wody rzek Meu i Oust albo Oult; tu mają swe źródła i inne pobrzeżne rzeki Atlantyku, jak Aulne i Blavet. Aulne, Blavet i Oust wchodzą do systematu kanału, łączącego Nantes z Brestem. — Klimat morski, wogóle łagodny, nieco mglisty; amplitudy roczne stosunkowo niewielkie, śnieg i mrozy są rzadkie, ilość opadów atmosferycznych 750 mm. rocznie.— Rolnictwo stanowi główną podstawę dobrobytu ludności; w pasie nadbrzeżnym jest ono racyonalnie prowadzone i tu też największa jest produkcya zboża, mianowicie: pszenicy, tatarki, owsa, kartofli, koniczyny. — Winnic niema, sadownictwo nieznaczne, lasów brak (zaledwie 6% ogólnej powierzchni), za to łąki sztuczne i pastwiska naturalne sprzyjają hodowli koni, bydła rogatego i nierogacizny; owiec trzymają mało. Zasługuje także na uwagę pszczelnictwo, rybołówstwo, oraz kultura ostryg, raków i ryb morskich. Prócz jednej kopalni żelaza — departament C. innych bogactw świata mineralnego nie wykazuje, są tylko wielkie kamieniołomy dla dobywania granitu, w który tak obfituje cała Bretania. Przemysł słabo rozwinięty, są jednak dość znaczne fabryki żelaza, a także papieru i płótna tak zw. „bretońskiego",—ta ostatnia gałąź fabrykacyi upadła nieco w ostatnich latach; w 1888 r. było wszystkich fabryk, parą poruszanych 302, o sile 2 175 koni. Handel w wywozie prowadzi się końmi (dla kawaleryi francuskiej), rybami, ostrygami, zwierzyną (do Paryża), woskiem, miodem i jabłecznikiem; w przywozie zaś: winem, spirytusem, drzewem, węglem, towarami kolonialnemi, żelazem, artykułami galanteryi i mody. — Dróg żelaznych w 1888 r. było 263 km., dróg bitych państwowych 479 km., biur pocztowych 81, telegraficznych 72.—Oświata na niskim stopniu: dla średniego wykształcenia istnieje liceum w St. Brieuc, oraz kollegia w Dinan i Lannion; sprawom oświaty ludowej służy 714 szkół elementarnych; z pomiędzy rekrutów w 1889 r. było 24% analfabetów, i pod tym względem zajmuje departament 82 miejsce z liczby 87 wszyst-

Digitized by Google

kich departamentów. Kościół katolicki zostaje pod zwierzchnictwem biskupa St. Brieuc, który jest sufraganem arcybiskupa Rennes. W r. 1886 liczono 628 256 m-ców, t. j. 91.5 na 1 km. □, zaludnienie jest przez to wyższe od przeciętnej całego państwa, i szczególnie na wybrzeżu odznacza się nadzwyczajną gęstością; wszakże ludność wzrasta nader słabo, a nawet od 1866 r. zauważyć się daje stałe jej zmniejszanie się (641 210 i 628 256). Administracyjnie dzieli się departament na 5 okręgów (St. Brieuc, Dinan, Loudéac, Lannion, Guingamp), 48 kantonów i 389 gmin. Stolicą jest St. Brieuc. — Por.: Joanne „Géographie des Côtes du Nord" (1886); Jollivet „Les Côtes du Nord" (r. 1855—61). And. S.

Cotes Roger (* 1682 r. w Burbage w Leicestershire — † 1716 r. w Cambridge), uczeń a następnie przyjaciel Newtona, profesor astronomii w Cambridge. Jego staraniem wyszło drugie wydanie wielkiego dzieła Newtona: „Philosophiae naturalis principia mathematica", w którem C. pomieścił sławną przedmowę (r. 1713). Jego własne prace, wydane przez Robertha Smitha, obejmują: „Harmonia mensurarum" (Cambridge 1722), gdzie znajduje się twierdzenie znane dotąd pod jego nazwiskiem (ob.); „Theoremata tum logometrica quam trigonometrica" (tamże 1721); „Hydrostatical and pneumatical lectures" (Londyn 1738). S. D.

Cotesa twierdzenie. Okrąg koła o promieniu długości równej r podzielonej na parzystą liczbę 2 m. część równych: AB, BC, CD, DE, EF, FG, GH ..... Obierzmy wewnątrz koła punkt dowolny P, znajdujący się w odległości równej a od środka koła. Punkt ten połączmy prostemi PA, PB, PC, PD, PE, PF, PG, PH..... z punktami podziału okręgu. Twierdzenie Cotesa wyraża wielkość iloczynów:

$$PA.\ PC.\ PE.\ PG....$$
$$PB.\ PD.\ PF.\ PH....$$

pierwszy z nich jest równy wyrażeniu $r^m - a^m$, drugi zaś wyrażeniu $r^m + a^m$. S. D.

Cotin Karol (* 1604 r. w Paryżu — † 1682 tamże), pisarz francuski i jałmużnik królewski, znawca teologii, filozofii, a szczególniej języków starożytnych i wschodnich; od r. 1655 członek akademii. Upamiętnił się głównie jako cel szyderstw poety Boileau i Molière'a; ten drugi wprowadził go nawet do swojej komedyi „Les femmes savantes" pod imieniem Trissotina. — C. jest autorem wielu dzieł prozą i wierszem, jak np.: „La Jérusalem desolée ou méditations" (1643); „Théoclée" (1644); „Poésies chrétiennes" (1657); „Oeuvres galantes" (1663—65) — ale bez większego znaczenia.

Cotoneaster Med. Irga. Rodzaj roślin z rodziny Różowatych (*Rosaceae*). Krzewy bezbronne o liściach całkowitych i całobrzegich, niekiedy karbowanych, często z dołu omszonych, czasem wiecznie zielonych, o kwiatach białych lub czerwonych, rzadziej pojedyńczych, najczęściej zebranych w baldaszkogrona lub wiechy końcowe. Owoc pestkowiec, o 2—5 ziarnach. Liczą 15 gatunków, rosnących przeważnie w Azyi i Europie. *C. vulgaris* Lindl. (*Mespilus cotoneaster*). Krzew na 1—2 metry wysoki, rośnie na słonecznych stokach gór w Europie środkowej i na Wschodzie. Kwiaty ma blado cieliste, owoce czerwone, cierpkie. Jedzą je tylko ptaki; krzew hoduje się jako ozdobny. Drewno jest bardzo mocne i używa się na wyroby.—*C. tomentosa* Ait., rośnie w Europie południowej; dosięga 1 metra, kwiaty ma cieliste w baldaszkogronach, owoce wczesne, czerwone. *C. nigra* Wahlb., z Europy Północnej i Syberyi, mały krzew o liściach długoogonkowych; kwiaty w baldaszkogronach, owoce czerwone. *C. Pyracantha* L. z Europy Południowej i Azyi Mniejszej. Jeden z piękniejszych krzewów ozdobnych, na 1—2 metry wysoki. W ojczyźnie swojej zwykle wiecznie zielony, często ciernisty. Kwiaty białe w baldachogronach, owoce krwistoczerwone. Wymaga ochrony od mrozów. Wł. M. K.

Cotopaxi, wulkan w rzeczypospolitej południowo-amerykańskiej Równikowej (Ecuador), na granicy prowincyj Leon i Pichincha, 5 060 m. wysoki, tworzy stożek prawidłowy i jest prawie bezustannie czynny; z wybuchów jego najbardziej pamiętne

Fig. 129. Cotopaxi, wulkan na Ekwadorze.

są w latach 1698, 1738, 1742, 1768, 1803, 1878, 1880.—Wierzchołka dosięgnął po raz pierwszy podróżnik Reiss w d. 27 listopada 1872 r. C. należy do wschodniego łańcucha Kordylery Quito; jego sąsiadem północnym jest wulkan Antisana, a południowym Quilindana. And. S.

Cotrone, warowne miasto okręgowe w prowincyi włoskiej Catanzaro, przy nadbrzeżnej drodze żel. Kalabryjskiej, nad morzem Jońskiem, z małym, ale dobrym portem, o dwóch przystaniach i dwóch latarniach morskich; jest stolicą biskupa, ma kościół katedralny, seminaryum, dwa szpitale, cytadellę i wysokie, z czasów Karola V mury; w r. 1885 liczyło 9 649 m-ców, prowadzących handel owocami, winem, oliwą, miodem i lukrecyą. Jest to starożytna Kroton (ona; z 710 przed Chr.), która pobiła i zburzyła Sybarys, a upadła za Dyonizyusza podczas wojny z Pyrrhusem. Roku 982 po Chr. poniósł tu klęskę od Arabów Otton II. *

Cotta Henryk (* 30 października 1763 w Klein-Zillbach pod Weimarem—† 25 października 1844 w Tharandt w Saksonii). Pośród nauczycieli leśnictwa, którzy też rolnictwu znakomicie się zasłużyli, C. zajmuje wybitne stanowisko, szczególnie w głównym swoim zawodzie, to jest w leśnictwie. Ojciec

Digitized by Google

jego był również leśnikiem i syna kształcił w praktycznej szkole, przeprowadzając go w służbie przez wszystkie stopnie, zacząwszy od najniższych. W latach 1784 i 85 poświęcał się młody C. naukom przyrodniczym, matematycznym i kameralnym na uniwersytecie w Jena; następnie, w celu rozszerzenia nabytych wiadomości, odbywał podróże, w r. zaś 1789 został w Zillbach gajowym, w r. 1795 łowczym, potem nadleśnym i członkiem kollegium leśnego w Eisenach, prowadząc przytem wykłady w założonej przez siebie prywatnej szkole leśnictwa w Zillbach. W r. 1811 został powołany do Tharandtu w Saksonii, jako radzca leśny i dyrektor pomiarów, szacowania i urządzania lasów. Tamże przeniósł swój zakład naukowy, który w r. 1816 został przemianowany na królewską akademię rolniczą. W r. 1836 święcił C. 50-cio-letni swój profesorski jubileusz. Wzorowe zagospodarowanie lasów w Saksonii jest jego dziełem. System gospodarczy oparł C. na naukach przyrodniczych i zasady racyonalnego leśnictwa starał się wpajać w umysły uczniów swoich. Pozostawił po sobie następujące pisma: „Systematische Anleitung zur Taxation der Waldungen" (Berlin 1804); „Naturbeobachtungen über die Bewegung und Function des Saftes in den Gewächsen u. s. w." (Weimar 1806); „Anweisung zum Waldbau" (Drezno 1817; 8-e wydanie 1856); „Entwurf einer Anweisung zur Waldwerthberechnung" (Drezno 1817; 4-e wydanie 1849); „Die Verbindung des Feldbaues mit dem Waldbau" (Drezno 1819—24); „Anweisung zur Forsteinrichtung und Abschätzung" (Drezno 1820); „Hülfstafeln für Forstwirthschaft und Forsttaxation" (Drezno 1831; 2-e wydanie 1841); „Tafeln zur Bestimmung des Inhalts und Werths ausgearbeiteter Hölzer" (3-ie wydanie 1838); „Grundriss der Forstwissenschaft" (1832, 6-te wydanie 1871); „Tafeln zur Bestimmung des Inhalts der runden Hölzer, der Klafterhölzer und des Reisigs" (1841; 14-e wyd. 1874). St. Rew.

Cotta (Johann Friederich, Freiherr C. von Cottendorf), jeden z najsnakomitszych księgarzy wydawców w Niemczech, (* dnia 27 kwietnia 1764 r. w Stuttgardzie —† 29 grudnia 1832 roku). Studyował najpierw teologię, a potem prawo i przez czas długi praktykował w Tybindze, jako adwokat sądu najwyższego. Następnie, w r. 1787, na żądanie rodziny, objął w temże mieście kierownictwo handlu księgarskiego, który około r. 1640 protoplasta tego rodu, Jan Jerzy C., przybyły tam z Saksonii, nabył od Brunna i pod swoją firmą prowadził, ale który z czasem znacznie podupadł. C. rychło przywrócił mu świetność dawniejszą. Już w r. 1793 nakreślił plan wydawnictwa „Allgemeine Zeitung", które od 1798 wychodziło w Stuttgardzie, od 1803 w Ulmie, a od 1813 r. w Augsburgu. Oprócz tego w r. 1795, wespół z Schillerem, założył czasopismo „Die Horen", przez które zawiązał stosunki z Goethym i Herderem; w tymże roku rozpoczął: „Politische Annalen" i „Jahrbücher der Baukunde"; w 1798 roku „Almanach für Damen"; w r. 1799 wydał wielką mapę Szwabii Ammana i Bohnenberga, a w 1807 założył „Morgenblatt". W r. 1810 przeniósł się do Stuttgardu, nabył Plettenberg oraz wiele dóbr innych i piastował rozmaite wyższe urzędy, nie przestając jednakże rozwijać coraz bardziej działalności swojej jako nakładzca; wydawał więc: „Polytechnisches Journal" Dinglera; „Würtemhergische Jahrbücher" Memmingera; „Hertha"; „Ausland" i t. d. Najsnakomitsi pisarze niemieccy uważali sobie za zaszczyt, gdy ich dzieła wychodziły nakładem C-y, który hojnie wspierał młode talenta, jak np. między innymi, hr. Platena. W r. 1824 powstała, dzięki jemu, pierwsza w Bawaryi pośpieszna parowa prasa drukarska, a wkrótce potem literacko-artystyczny zakład w Monachium (Verlags-und Sortimentsgeschäft). Żywo też zajmował się C. sztuką niemiecką: przy jego-to współdziałaniu powstało pyszne dzieło o katedrze kolońskiej Sulpicyusza Boisserée (ob.), oraz reprodukcye litograficzne obrazów staroniemieckich ze zbioru braci Boisserée. Obok tego zaś był C. jednym z najczynniejszych gospodarzy rolnych i przedsiębiorców przemysłowców. On-to najpierwszy ze wszystkich właścicieli ziemskich w Wirtembergii zniósł w swoich dobrach Plettenberskich poddaństwo; w roku zaś 1825 zaprowadził żeglugę parową na Jeziorze Bodeńskiem, a w 1826 r. przez układy z właściwemi rządami rozszerzył ją na całym Renie. Opracował w szczegółach najdrobniejszych projekt banku hypotecznego dla Monachium; przeprowadził związek handlowy między Bawaryą i Wirtembergią, a w roku 1828, w celu nakłonienia Prus do udziału w tym związku, wysłany został przez oba pomienione państwa do Berlina, gdzie należał do liczby najgorętszych zwolenników niemieckiego związku celnego, lecz nie dożył jego zawarcia. Korespondencyę C-y z Schillerem wydał Voltmer roku 1876 w Stuttgardzie. — 2) C. Jerzy, syn poprzedniego (* dnia 14 lipca 1796 roku —† 1 lutego 1863 roku), studyował prawo, w roku 1821 został szambelanem króla bawarskiego i piastował następnie różne wyższe urzędy w służbie państwowej; ale po śmierci ojca musiał objąć interesa księgarskie, które jeszcze szerzej rozwinął, nabywszy w r. 1839 księgarnię Göschena w Lipsku, 1845 r. Vogla w Monachium, oraz instytuty biblijne w Stuttgardzie i Monachium; wydawał od r. 1838: „Deutsche Vierteljahrsschrift"; od roku 1834 „Wochenblatt für Land-und Hauswirtschaft, Gewerbe und Handel"; „Technologische Encyclopädie"; „Kosmos" Humboldta, klassyków niemieckich i mnóstwo innych znakomitych i ważnych dzieł naukowych i poetycznych. Obecnie przedstawicielem firmy księgarskiej C-y jest młodszy syn Jerzego, Karol (* 1835 r.); starszy, Jerzy Astolf, umarł r. 1876.

Cotta Bernhard, głośny geolog niemiecki (* dnia 24 października 1808 roku w Zillbach w okręgu Eisenach —† w Freibergu dnia 14 września 1879 roku), odbywał studya 1827—31 w akademii górniczej we Freibergu, skąd w następnym roku udał się da Heidelberga, gdzie poświęcił się naukom przyrodniczym. Uzyskawszy tu godność doktora filozofii, otrzymał posadę sekretarza w aka-

Digitized by Google

demii leśnej w Tharandzie. W 1842 roku objął we Freibergu katedrę geologii po wyjściu stamtąd Naumanna, a następnie podjął wykład paleontologii i nauki o pokładach rud metalicznych Tytuł radzcy górniczego pozyskał w 1862 r. Pierwsza praca jego traktowała o „dendrolitach" (Drezno 1832). Od 1832 do 1842 roku brał udział obok Naumanna w opracowaniu karty geologicznej Królestwa Saskiego z dodatkiem wyjaśnień szczegółowych. Jako ciąg dalszy wybornego tego wydawnictwa opracował C. w 1843—48 kartę geologiczną Turyngii, wydaną w czterech sekcyach. Z dalszych prac jego zaznaczyć należy: „Geognostische Wanderungen" (2 części, Drezno i Lipsk 1836—38); „Anleitung zum Studium der Geognosie und Geologie" (Drezno i Lipsk, 1839; wydanie 3-cie 1849); dzieło, które wyszło następnie w dwóch działach: „Gesteinslehre" (Freiberg 1855; wydanie 2-gie 1862; przekład angielski 1866) i „Formationslehre" (Freiberg 1856), a nadto wydał „Deutschlands Boden, sein geolog. Bau und dessen Einwirkung auf das Leben des Menschen" (2 tomy, Lipsk 1854; wydanie 2-gie 1858). Wyniki dwóch podróży po Alpach i wyższych Włoszech (1843 i 1849) ogłosił p. t. „Geologische Briefe aus den Alpen" (Freiberg 1850). Wielkie znaczenie praktyczne mają prace C-y nad pokładami rud metalicznych, których zbadanie stanowiło w ostatnich czasach główne jego zajęcie. Po dziele jego „Gangstudien" (Freiberg 1847 i następne) ukazały się: „Die Lehre von den Erzlagerstätten" (Freiberg 1854, przekład angielski 1870), oraz „Die Erzlagerstätten Europas" (Freiberg 1861), oprócz szeregu monografij badanych przez niego pokładów w Bukowinie, Siedmiogrodzie, Węgrzech, Banacie, Serbii, oraz w Alpach wschodnich. Pragnąc popularyzować najszerzej wyniki badań naukowych, ogłosił C. swoje: „Briefe über Humboldts Kosmos" (Lipsk 1848 — 50); „Geologische Bilder" (wydanie 6-te, Lipsk 1876); „Geologischer Katechismus" (Lipsk 1861) i liczne artykuły w czasopismach. W ostatnich czasach wydał kilka prac z dziedziny frenologii. Wielkiem uznaniem cieszyło się dzieło jego: „Geologie der Gegenwart" (1866; wydanie 5-te, 1878, przełożone na język rossyjski i węgierski), w którem C. przyznaje się do tych samych zasad dla przyrody nieorganicznej, jakie podał Darwin dla przyrody organicznej. Późniejszem dziełem kapitalnem C-y było: „der Altai, sein geologischer Bau und seine Erzlagerstätten" (1871) jako resultat objazdu tego środkowo - azyatyckiego systematu górskiego, na zlecenie rządu rossyjskiego. W r. 1874 C. otrzymawszy emeryturę, wydał jeszcze „Geologisches Repertorium" (Lipsk 1877). K. J.

Cotte Robert (de), architekt francuski (* 1656 w Paryżu—† 1735 w Passy), uczeń Juliusza Mansarda, od r. 1699 radzca budownictwa m. Paryża, zwolennik coraz więcej występującej w tym czasie odmiany stylowej zwanej „rococo". Budował: Grand Trianon, letni pałacyk w pobliżu Wersalu, wystawiony przez Ludwika XIV dla p. Maintenon; galeryę w banku francuskim; chór w kościele Notre-Dame i portal kościoła św. Rocha w Paryżu. Najwybitniejszą jego pracą był „Hotel de Toulouse" (1713 do 1719). Ł. D.

Cottereau bracia, z przezwiskiem Chouan, pierwsi przywódzcy powstania wandejskiego, które przyjęło od nich nazwę szuaneryi. Sławny Jan Chouan C. (* 1757—† 1794), fabrykant chodaków (sabotier), należał do bandy przemytników soli, a oskarżony o zabicie strażnika celnego, ocalał od szubienicy dzięki miejscowym protekcyom, poczem wstąpił do wojska, lecz po roku dopuścił się dezercyi i wrócił do swej wioski; 15 sierpnia 1792 r. stanął na czele powstańców z Saint-Ouen i dał hasło do wojny, w której tak rojaliści, jak i republikanie, przesadzali się w okrucieństwach, mordach i łupiestwie. Najmłodszy z braci, Reneusz, ocalał tylko jeden; starsi polegli. Jan, chroniąc się po lasach, został zabity w spotkaniu z oddziałem republikańskim opodal Lavalu. r.

Cottidae, gatunek ryb, ob. Byczek.

Cottin Zofia (* 1770 w Tonneins — † 1807 r. w Paryżu), romansopisarka francuska, z domu Ristaud. W siedemnastym roku życia poślubiła C-a, bankiera z Bordeaux, ale już po trzech latach owdowiała. Osiadłszy na stałe w Paryżu, wiodła tu życie zamknięte, oddane rozrywkom literackim, i zabawiała się piórem, nie mając zamiaru utworów swoich drukować. — Dopiero w r. 1798, chcąc przyjść w pomoc jednemu z emigrantów, sprzedała księgarzowi rękopis swojego romansu „Claire d'Albe", który też wkrótce wyszedł z druku, ale bezimiennie. Powodzenie, jakiego doznał ten romans, a poniekąd i potrzeby materyalne, skłoniły panią C. do ogłoszenia drukiem romansów: „Malvina" (1800); „Amélie Mansfield" (1803); „Mathilde" (1805) i „Elisabeth, ou les exilés de Siberie" (1807). Wszystkie one odznaczają się wysoce sentymentalnym nastrojem, w którym widoczny jest wpływ teoryj Jana Jakóba Rousseau. Cieszyły się też wielką poczytnością i były tłómaczone na różne języki. Po polsku wyszły: „Julia" (Warszawa 1814 r.); „Elżbieta czyli łaska Imperatora" (Wrocław 1821 i 1834); „Amelia Mansfield" (Warszawa 1827) i „Matylda" (t. 1831). Oprócz nich C. napisała poemat „La prise de Jéricho", drukowany w Suarda „Mélanges" (1803 — 1805). Jej „Oeuvres complètes" wychodziły kilkakrotnie (Paryż 1817, 1823).

Cottingidae, Bławatniki. Są to ptaki amerykańskie, należące do rzędu Wróblowatych, (*Passeres*), odznaczające się dziobem dosyć dużym, na końcu haczykowatym i słabo wyciętym, skrzydłami długiemi i ostremi, ogonem krótkim. Kilka rodzajów tej rodziny zawiera w sobie gatunki, odznaczające się przepysznemi barwami, zawsze z przewagą błękitnego koloru w różnych odcieniach. I tak *Cottinga coerulea* jest pięknej szafirowej barwy, z ciemno-fioletowym spodem i czarnemi skrzydłami oraz ogonem; *Cottinga cayana* jest barwy seledynowo-błękitnej z ciemno-fioletowem gardłem i czarnemi skrzydłami. Z innych przedstawicieli tej rodziny zasługuje na uwagę rodzaj *Xypholena*, odznaczający się niezwykłym rozwojem pokryw skrzydłowych, które są wyjątkowo długie i sztywne. *X. pompa-*

Digitized by Google

dora L. jest brunatno-purpurowy, ze skrzydłami czysto-białemi, o czarnych tylko końcach. Najliczniejszym w całej rodzinie rodzajem jest *Pipra*; obejmuje w sobie ptaszki niewielkie, jaskrawo zabarwione, z krótkiemi ogonami. Jako przykład może służyć *Pipra suavissima* z Gujanny angielskiej, barwy aksamitno-czarnej, z białym czubkiem głowy, niebieskim kuprem i pomarańczowym brzuszkiem. A. S.

Cottius, wódz Gallów, zamieszkujących doliny rzek alpejskich: Dory Riparii (Doire Riparie) i Druencyi (Durance), za czasów cesarza Augusta. Panując nad tą krainą, C., zarówno jak poprzednio ojciec jego, Donnus, potrafił utrzymać jej niezależność głównie przez przyjazne stosunki z Rzymianami. W r. 9 przed Chr. wzniósł on nawet na cześć Augusta w stolicy swej, Segusio, (dziś Susa w Piemoncie) łuk (wysoki 13.5 m., szeroki 12 m., głęboki 7.3 m.), który zachował się do obecnych czasów. Umieszczony u góry łuku napis w języku łacińskim wylicza 14 plemion, pozostających pod władzą C-a, który do właściwego mu nazwiska dodane ma jeszcze rzymskie: Marcus Julius. Imię jego uwiecznionem zostało w nazwie Alp Kottyjskich Syn jego tegoż samego imienia był także wiernym sprzymierzeńcem Rzymian, za co cesarz Klaudyusz nadał mu tytuł króla i powiększył jego posiadłości. Lecz po śmierci C-a w r. 66 po Chr. owo królestwo Alpejskie, regnum Alpium, włączone zostało przez cesarza Nerona do Państwa Rzymskiego.—Ammianus Marcellinus (XV, 10, 2; Sueton. „Tiber." 37; „Nero" 18); Dio Cass. 60,24; Eutrop, 7, 14. Em. K.

Cotto v. Cottonius Jan, pisarz muzyczny z końca XI-go i początku XII-go wieku, autor traktatu „Epistola ad Fulgentium Episcop. Anglorum", zawierającego w sobie bardzo cenne wiadomości o początkach notacyi muzycznej, o „Organum", solmizacyi średniowiecznej i t. d. Cały ten traktat zamieścił Gerbert w swem dziele „Scriptores" tom 2 gi. A. Pol.

Cotton sir Charles (* 1752—† w Plymouth r. 1812), admirał angielski; odbywszy chlubnie kampanię w Ameryce, był zamianowany r. 1807 naczelnym wodzem floty Tagu i przygotował wspólnie z sir Arturem Wellesleyem wylądowanie wojsk angielskich między Oporto a Lizboną; przy układaniu konwencyi w Cintra (22 sierpnia 1808 r.), prowadził prawie wyłącznie negocyacye z admirałem rossyjskim Sieniawinem, co ułatwiło Junotowi porozumienie się z Anglikami. r.

Cotton sir Stapleton, wice-hrabia Combermere (* 14 listopada 1773 — † 21 lutego 1865), feldmarszałek angielski; służył początkowo na przylądku Dobrej Nadziei i w Indyach, a przy oblężeniu Seringapatamu zawiązał ściślejsze stosunki z Wellesleyem; wróciwszy do Anglii (1806), został posłem do parlamentu; wysłany w r. 1808 do Vigo, odbył kampanię portugalską, sprawował chwilowo komendę nad całą kawaleryą wojsk sprzymierzonych i odznaczył się w bitwie pod Talaverą; powołany do Anglii przez śmierć ojca, wrócił na swe stanowisko w r. 1809 i oddał ważne usługi w bitwach pod Almendą, Torres Vedras, Sewillą i Salamanką; w ostatniej bitwie poprowadził tak świetnie szarżę kawaleryjską, że ją zapisano do annalów wojennych; w nagrodę za te czyny otrzymał tytuł para i barona (1814); w r. 1815 dowodził naczelnie całą kawaleryą wojsk sprzymierzonych we Francyi; w r. 1817 był gubernatorem Banaderu; od r. 1822 do 1825 dowodził naczelnie wojskami w Irlandyi; zamianowany w r. 1825 naczelnym wodzem Indyj, przeprowadził szczęśliwie wyprawę przeciwko Bhourtpore, otrzymał tytuł wice-hrabiego; w r. 1830 wrócił do Anglii i odtąd już wyłącznie poświęcał się polityce. W izbie lordów C. głosował przeciwko emancypacyi katolików i reformie parlamentu; po śmierci Wellingtona otrzymał nominacyę na konstabla Wieży londyńskiej (Tower) i feldmarszałka. — Lady Combermere „The Combermere Correspondence" (Londyn 1866); Leslie Stephen „National Biography". r.

Cottonius Jan, ob. Cotto.

Cottuni Dominik, ob. Cotugno.

Cotugnius, ob. Cotugno.

Cotugno Dominik (* w Ruvo [Apulia] d. 29 stycznia r. 1736 — † w Neapolu d. 6 października r. 1822), słynny anatom włoski. Walcząc z niedostatkiem, odbył nauki lekarskie w Neapolu, poczem udało mu się otrzymać posadę lekarską przy tamtejszym „Ospedale maggiore". Tu, obok zajęć obowiązkowych, gorliwie oddawał się anatomii, i mając zaledwo lat 25, już piękne na tem polu poczynił odkrycia, ogłosił je zaś w pracy: „De aquaeductibus auris humanae internae dissertationes anatomicae" (Neapol 1760, Wiedeń 1774), także w Sandiforta „Thesaurus dissertationum" Lejda 1768 — 78). W r. 1766 uniwersytet neapolitański powołał go na profesora anatomii i chirurgii; na stanowisku tem czynnym był C. do śmierci. Był też lekarzem nadwornym królewskim. Do niego należy odkrycie nerwu noso-podniebiennego, jemu zawdzięczamy dokładne zbadanie nerwobólów kulszowych, czyli tak zw. scyatyki, ciekawe prace nad ospą, obiegiem krwi i wiele innych. Oprócz powyżej przytoczonej pracy jego wymieniamy jeszcze: „De ischiade nervosa commentarius" (Neapol r. 1765, II 1779, III 1789; Wiedeń 1770); „De sedibus variolarum syntagma" (Neapol 1769, II 1789, Wiedeń 1771, Leodyum r. 1786); „Opuscula medica" (Neapol 1825) i „Opera posthuma" (tamże 1830, 4 t., z portretem autora). — Por.: Magliari „Elogio storico di D. Cotugno" (Neapol 1823); K. Sprengel „Vers. e. pragm. Gesch. d. Arzneykunde" (wyd. 3-ie, t. V,, str. 182 i 544; H. Haeser „Lehrbuch d. Gesch. d. Med." (wyd. 3-ie, t. II, str. 539 i 836. Dr J. P.

Cotunnit v. Kobell (mineral.). Minerał szeregu rombowego, występujący w drobnych igiełkowatych kryształach i małych zlanych masach. C. wł. 4.238; tw. 2; biały, z dyamentowym blaskiem. Skład chemiczny: chlorek ołowiu; $PbCl_2$ z 74.47 ołowiu i 25.53 chloru. W kolbce topi się a następnie ulatnia, masa stopiona w gorącu żółknieje; na węglu topi się bardzo łatwo, barwi płomień na niebiesko, ulatnia się, daje biały nalot i nieco metalicznego ołowiu. Znajduje się w kra-

Digitized by Google

terze i w potokach lawy na Wezuwiuszu, jako osad z dymów wulkanicznych. K. J.

Cotunnius, ob. Cotugno.

Cotyledon D. C. Rozłóg, Pępownica. Rodzaj roślin z rodziny Gruboszowatych (*Crassulaceae*). Krzewy mięsiste, rosnące na przedgórzu Przylądka Dobrej Nadziei. Liście mają przeciwległe lub naprzemianległe, pojedyńcze, soczyste; kwiaty purpurowe lub żółte, w wiechach; owoc—łuszczyna wielonasienna. *C. orbiculata* L., wysoka na 60—90 cm.; łodygę ma rozgałęzioną i szerokie liście, pokryte obfitą wydzieliną woskową; kwiaty czerwone. Hodowane jako roślina ozdobna. WŁ. M. K.

Cotyledon (organografia botan.), ob. Liścień.

Couche Edward, inżynier główny dróg i mostów (* 1835 roku Saint Cyr — † 1885 r.); po świetnie ukończonych studyach w kollegium wersalskiem i szkole politechnicznej w 1851 wstąpił do instytutu dróg i mostów. Pierwszą praktyczną czynnością, jaką mu powierzono, była budowa mostu pod Mayon, na drodze, prowadzącej z Paryża do Hiszpanii. Po 3-letniej pracy C. przeniósł się do Hawru, gdzie w ciągu 6 lat wykonał szereg bardzo poważnych prac, wywiązując się z zadań swych jak najlepiej. W roku 1863 wstąpił do służby inżynierskiej miasta Paryża, na której do chwili tragicznej śmierci pozostawał. Jemu powierzono dział wodociągowy, tak ważny dla miast pierwszorzędnych, i on-to sprowadził wodę z rzeki Vanne; zasługi zaś, jakie sobie młody inżynier na tem polu zaskarbił, rada miejska należycie oceniła, mianując go, po usunięciu się Rouselle'a, głównym inżynierem wód i kanałów paryskich. Ostatnie 2 lata gorliwej pracy, poświęconej rozwojowi i uzdrowotnieniu Paryża, zużytkował C. na wynalezienie nowych zapasów wód źródlanych, celem dostarczenia wody czystej i świeżej do picia, i wody rzecznej, wyłącznie do potrzeb przemysłu, do polewania ulic i przemywania rynsztoków i kanałów. Śmierć tragiczna przerwała życie tego niezmiernie intelligentnego technika w 31 sierp. 1885. Ratując tonącego syna, zginął razem z nim niedaleko wyspy Jersey, w oczach żony i córki.—Z bardziej znanych i cenionych prac C-a notujemy: „Les eaux de Londres et d'Amsterdam" (1883); „Les eaux de Paris" (1884). E. S.

Coucy Renault Châtelain de, truwer francuski z w. XII, synowiec Raula I, pana de C. Pozostałe po nim pieśni miłosne wydał Fr. Michel (Paryż 1830) i Fath (Heidelberg 1883). Z imieniem tego poety łączy się podanie, że gdy umierał w Ziemi Świętej, polecił serce swoje odesłać pani de Fayel, której był wielbicielem; ale pan de Fayel, dostawszy serce w swoje ręce, podał je swojej żonie do spożycia. Ta, dowiedziawszy się o wszystkiem, zamorzyła się głodem. Na tem podaniu osnuty jest poemat z w. XIV, p. t.: „Le roman du châtelain de C." (wydał go Crapelet w Paryżu 1829). Co do tej legendy, porównać G. Paris „Le roman du châtelain de C." w „Romania" (tom VIII, 1879).

Coucy Le - Château, miasto kantonalne departamentu l'Aisne, okręgu Laon, 719 miesz., położone na urwistem wzgórzu, na którego szczycie stoją jeszcze dzisiaj zwaliska wspaniałego zamku, zbudowanego około r. 920. Był on siedzibą najdumniejszych panów we Francyi, noszących na tarczy herbowe godło: „Roi ne suis, ne duc, ne comte aussi; je suis le sire de Coucy". W roku 994 arcybiskup z Reims, Odalryk, ustanowił właścicielem zamku syna Thibaut'a, który się zobowiązał płacić rocznej daniny 60 soldów; po nim nastąpili spadkobiercy jego, Robert i Alberyk. Potem Enguerrand I, przezwany de Boves od dóbr tegoż nazwiska, posiadł C. przez uzurpacyę (1078—1115), a ożeniwszy się z Sybillą de Château-Porcien, rozwiedzioną z hrabią de Namur, naraził się na ciężką wojnę z opuszczonym mężem, którego poparli inni baronowie cesarstwa; obie strony dopuszczały się niesłychanych okrucieństw, wreszcie przyszło do układu, mocą którego Enguerrand zatrzymał przy sobie Sybillę; miał on z nią, oprócz innych dzieci, syna, głośnego Tomasza, przezwanego de Marle, z którym odbył pierwszą wyprawę krzyżową. Tomasz jeszcze za życia ojca zdobył sobie przez zaślubienie Ermengardy de Montaigu niezależne stanowisko, a stawszy się po śmierci ojca (1115) panem niezliczonych posiadłości, dał folgę wrodzonemu okrucieństwu i politycznemu szalbierstwu; król, któremu wojnę wypowiedział, zabrał mu zamek C. (1117) i zmusił go do uległości. Tomasz zginął 1130, zabity przez hr. Raula Vermandois. Spadek po nim objęli Robert I i Enguerrand starszy; pierwszy dostał Boves, a drugi C. Enguerrand prowadził dalej wojnę z królem i zmusił go do układów; w r. 1146 udał się na wyprawę krzyżową i umarł w Ziemi Świętej roku 1150. Syn jego i następca, Raul I, ożeniony dwukrotnie, z Agnieszką na Hainaut i Adelaidą na Dreux, pozostawił czterech synów: Enguerrand dostał C., Tomasz ziemię Vervins, Robert ziemię Pinon, a Raul został biskupem w Noyon. Raul I umarł również w Ziemi Swiętej r. 1192, nadawszy wprzódy miastom Marle i Vervins przywileje gminne (commune). Za tego Enguerranda dom C. wzmógł się znacznie na sile; podczas jego małoletności matka nadała miastu ustawę gminną, on zaś, doszedłszy do władzy, złupił posiadłości dyecezyi Reims (1200), a rozporządzając niezmiernemi bogactwami, wziął udział z niesłychanym przepychem w bitwie pod Bouvines; stawszy się zaś przez związki rodzinne szwagrem cesarza Ottona IV, zamarzył o koronie francuskiej i rzucił się w wir wojen feodalnych, które wrzały za regencyi Blanki Kastylskiej. Jedna z jego córek zaślubiła Aleksandra II, króla Szkocyi. Enguerrand wzmocnił zamek C. kilku basztami i wieżą, zbudował też zamki obronne w Marle, Saint-Gobain i Folembray; zmarł w roku 1242. Następca jego, Raul II, zginął w bitwie pod Mansurah r. 1250. Brat jego, zmarły roku 1311, prześladowany był przez Ludwika IX za arbitralne szafowanie prawem miecza. Enguerrand VI (1333) zginął r. 1346 w bitwie pod Crécy, zostawiwszy syna małoletniego, Enguerranda VII, który był ostatnim i najsławniejszym z rodu. Wzięty przez Anglików jako zakładnik, Enguerrand VII

Digitized by Google

zyskał zupełne zaufanie Edwarda III, ożenił się z jego córką, a wróciwszy do C. w r. 1368, zajął się gorliwie przywróceniem dobrobytu w zniszczonych swoich posiadłościach i nadał obszerne przywileje miastu i dwudziestu wsiom, leżącym w jego okręgu; podczas wojny Francyi z Anglią zachował neutralność, następnie udał się do Włoch, by stanąć po stronie papieża przeciwko Viscontim medyolańskim, a po paroletniej tam wojnie przyszła mu myśl upominać się o koronę austryacką, do której rościł pretensyę na mocy dziedziczności po matce, Katarzynie, księżniczce Austryackiej; w tym celu zwerbował z całej Francyi, a nawet z Anglii, wszystkich najmitów, którzy byli do wzięcia, i wypowiedziawszy wojnę wujowi, spustoszył Alzacyę, wtargnął do Szwajcaryi (1375); tu jednak został doszczętnie rozbity. Po powrocie do C. odprawił kilka missyj dyplomatycznych w imieniu Francyi, a po śmierci Edwarda III, króla angielskiego, odbył pod chorągwią francuską kampanię flamandzką i szkocką i ostatecznie został wiernym stronnikiem króla francuskiego, Karola VI, któremu oddał wiele usług; w r. 1390 należał do wyprawy Genueńczyków przeciwko Tunisowi, która mu przyniosła sławę nieustraszonego wojownika; wkrótce potem objął dowództwo jednego z hufców, wysłanych w pomoc Węgrom przeciwko Bajazetowi i Turkom; wzięty do niewoli pod Nikopolis (1397), wykupił się, lecz, nie zdążywszy już wrócić do domu, umarł w Brussie. Na nim wygasł jeden z najpotężniejszych rodów północnej Francyi. Córka jego, Marya, sprzedała dziedzictwo swoje księciu Ludwikowi Orleańskiemu w r. 1400; C., erygowane na paro stwo, sprzedanem znów zostało przez księcia Karola Orleańskiego, syna i dziedzica księcia Ludwika, księciu Burgundzkiemu w 1440, przeszło jeszcze raz do domu Orleańskiego w roku 1550, a wreszcie Ludwik II Orleański, zasiadłszy na tronie pod imieniem Ludwika XII, wcielił je do korony francuskiej. Dzieje zamku dostarczały w swoim czasie sporo materyału legendom, poezyi i romansom. Historya miasta była ściśle związaną z losami panujących książąt; mur, który je dzisiaj jeszcze gdzieniegdzie opasuje, stanął w wieku XIII za panowania Enguerranda III. — De L'Epinois „Histoire de la ville et des sires de Coucy" (Paryż 1858); Viollet-Le-Duc „Description du château de Coucy" (Paryż). r.

Fig. 180. Ruiny zamku w Coucy.

Couder Ludwik Karol August, malarz francuski, członek Instytutu (* w Londynie 1 kwietnia 1789 r.—† w Paryżu 25 lipca 1873 roku). Uczeń Regnault'a i David'a. Pierwszy obraz C-a, malowany 1814 roku, nosił tytuł: „Miłości, ty zgubiłaś Troję". W 1817 r. zwrócił uwagę dwiema pracami, wystawionemi w Salonie, p. t. „Śmierć Masaccia" i „Lewita z Efraim". W r. 1827 wystawił C. w Salonie „Śmierć Wergiliusza"; „Księżna d'Angoulême"; „Tanneguy du Châtel, chroniący Karola VII" (dzisiaj w muzeum w Rennes); „Święty Ambroży broniący wejścia do świątyni Cesarzowi Teodozyuszowi" (to piękne dzieło znajduje się w kościele św. Gerwazego w Paryżu). W Wersalu zaś są następujące prace C-a: „Bitwa pod Lawfeldt"; „Oblężenie Yorktown'u przez Waszyngtona"; „Federacya" i inne. Artysta zajmował się też piśmiennictwem; prace jego, umieszczane w dziennikach, następnie zebrane wyszły oddzielnie w książce, zatytułowanej: Uwagi nad moralnem znaczeniem Sztuk Pięknych. C. był bardzo intelligentnym, a jego pędzel, chociaż się nie odznaczał wielką oryginalnością, miał jednak wszystkie zalety szkoły Davida, wraz z dokładnością i umiejętnością kolorytu. Umarł C. mając 84 lata. T. M.

Coudreau Henryk (* 6 maja 1859), podróżnik francuski, z zawodu profesor historyi; w r. 1881 odbył pierwszą podróż do Irakubo, w r. 1884 przebył całą Guyanę centralną, rozpoznał rzeki Rio Branco i Rio Uaupes i zwiedził pas ziemi, położony między 64° a 61° długości geograficznej; z tej podróży przywiózł dwie mapy, zupełnie nowe: kraju położonego między Oyapock, Yari, Amazonką i Oceanem Atlantyckim, oraz Gwiany południowej od Rio Branco do Peru; badał przytem obyczaje krajowców i zebrał liczne fotografie. W r. 1888 odbył nową podróż i sporządził mapę kraju, zawartego między źródłami Oyapocku i Maroni. Wydał drukiem książkę p. t. „Etudes sur les Guyanes et l'Amazonie" (Paryż 1886 — 87), oraz kilka memoryałów r.

Couillard, ob. Covillart.

Coulevre, Coulevrine, ob. Kolubryna.

Coulmiers, wieś francuska, położona w dep. Loiret, okręgu orleańskim, pod którą d. 9 listopada 1870 r. generał d'Aurelles de Paladines, wódz armii loarskiej, pobił 1-szy korpus bawarski generała von der Thanna; w następstwie tego zwycięstwa Francuzi zajęli Orlean. r.

Coulomb Karol Augustyn, fizyk francuski (* 1736 w Angoulême—† 1806). Wstąpiwszy do korpusu inżynieryi, zbudował na Martynice fort Bourbon. Gdy klimat tameczny źle na zdrowie jego wpływał, wrócił do Francyi i przeznaczony został do Rochefort, gdzie zajął się gorliwie badaniami naukowemi, i za rozprawę O teoryi maszyn prostych zyskawszy nagrodę akademii, następnie został jej członkiem. W czasie wybuchu rewolucyi był intendentem wód i wodotrysków we Francyi i półkownikiem inżynieryi, a po złożeniu tych urzędów, przesyłał akademii nauk różne rozprawy. Badania jego nad sprężystością metali doprowadziły go do wykrycia prawa skręcania się drutów, a mianowicie,

Digitized by Google

że siła, z jaką drut skręcony usiłuje wrócić do stanu równowagi, jest proporcyonalna do wielkości skręcenia; a na tej zasadzie zbudował przyrząd, zwany wagą skręcenia, lub od jego nazwiska wagą Coulomba, służący do mierzenia drobnych sił. Za pomocą tej wagi wykazał, że natężenie, z jakiem się przyciągają lub odpychają dwa bieguny magnetyczne lub dwie cząstki elektryczne, jest odwrotnie proporcyonalne do kwadratu z ich odległości; słuszność tych twierdzeń potwierdził też inną metodą, mianowicie przez wahanie się igły magnesowej i wahadła elektrycznego. Prawa te zastosował dalej do badań nad rozkładem elektryczności w ciałach różnej postaci. Zajmował się też innemi badaniami, jak wytrzymałością, tarciem wewnętrznem w cieczach i t. d. Jego Pamiętnik o sile ludzkiej przeł. na jęz. polski Wł. Górski (Wilno 1825). —Przy organizacyi instytutu, C. został jego członkiem, oraz inspektorem generalnym oświecenia publicznego. — Na cześć jego nazwaną została jedna z praktycznych jednostek elektryczności „kulomb". S. K.

Coulomb, „kulomb", jednostka elektryczności, ob. Elektryczne miary. S. K.

Coulomba waga, ob. Waga skręcenia.

Coulommiers (staroż. Columabariae), miasto okręgowe we fran. departamencie Sekwany i Marny, nad rzeką Grand Morin, o 50 km. od Paryża, przy drodze żelaznej Paryż-Nancy. Ma kościół, pochodzący po części z w. XIII, komandoryę Joannitów z w. XII, muzeum starożytności, bibliotekę publiczną; po wielkim zamku, wzniesionym w w. XVII przez księżnę de Longueville, pozostały jedynie fossy; na jednym z placów miejskich wznosi się posąg bohaterskiego obrońcy Verdun, Beaurepaire'a, urodzonego w C. Mieszkańców 6 218 (r. 1886), prowadzących rozległy handel zbożem, winem, bydłem i znakomitemi serami, biorącemi nazwę od tego miasta. *

Coulvier-Gravier Réné Amand, meteorolog francuski (* 1802 w Reims—† w Paryżu 1868). W mieście rodzinnem, gdzie był przemysłowcem, zajął się obserwacyą gwiazd spadających, i sądził, że wykrył zależność między zjawiskami temi a stanem pogody (1833). W r. 1841 przybył do Paryża i 1847 urządził małe obserwatoryum meteorologiczne, gdzie dalej obserwował meteory świetlne; otrzymywał nawet, pomimo protestu Le Verriera, drobny zasiłek rządowy. — O gwiazdach spadających ogłosił około 40 rozpraw, jak „Recherches sur les météores" (1859); „Météorologie, des étoiles filentes" (1864). S. K.

Council Bluffs, miasto w stanie Jowa, Unii płn. amerykańskiej, na wschodnim brzegu rzeki Missouri, w węźle kilku dróg żelaz., naprzeciwko miasta Omaze, z którem się łączy długim 838 m. mostem żelaznym. Ma 21 857 m-ców (1885), seminaryum katolickie, instytut głuchoniemych, operę, fabryki machin, powozów i narzędzi rolniczych, któremi znaczny handel prowadzi. Leży na równinie, między rzeką a stromemi wzgórzami (po ang. bluffs), na których Indyanie odbywali swoje narady (po angielsku council), stąd nazwa miasta C. B. *

Couperin, rodzina francuska, która w przeciągu dwóch wieków wydała wielu znakomitych organistów przy paryzkim kościele St Gervais i kompozytorów muzycznych. Pierwszymi, którzy wsławili to nazwisko, byli trzej bracia: Ludwik (* 1630 – † 1665), organista przy St. Gervais i skrzypek nadworny Ludwika XIII; Karol (* 9 kwiet. 1638— † 1669), organista przy tymże kościele; i Franciszek „Sieur de Crouilly" (* 1631—† 1698), organista i kompozytor utworów religijnych. Najsławniejszym z całej tej rodziny był syn Karola, Franciszek, zwany „Wielkim" (ob.). A. Pol.

Couperin Franciszek, zwany „wielkim"—le Grand C. (* 10 listopada 1668 w Paryżu—† 1733), sławny kompozytor, uczeń Thomelin'a, organisty dworu królewskiego. W 1698 objął urząd organisty przy St. Gervais, zaś w 1701 został mianowany solistą dworu Ludwika XIV (na organach i klawicymbale); na tem stanowisku pozostał aż do śmierci. Dzieła C-a poważne zajmują miejsce w historyi muzyki fortepianowej; w nich bowiem C., zerwawszy z przestarzałym stylem „lutniowym", dał początek nowemu, poważniejszemu kierunkowi kompozycyi fortepianowej. I. S. Bach wysoko cenił dzieła C-a, a nawet w pierwszych latach swej działalności artystycznej często się na nich wzorował, zwłaszcza też na formach tanecznych. C. pozostawił znaczną liczbę kompozycyj; w ich liczbie: 4 księgi „Pièces de clavecin" (1713, 1716 1722 i 1730); „L'art de toucher le clavecin" (1717); „Les goûts réunis" (koncerty z tryem); „Apoteoza Corellego" 1724); „Apothéose de l'incomparable L" (Lully); „Trios pour deux dessus de violon, basse d'archet et basse chiffrée"; „Leçons des ténèbres". W czasach najnowszych I. Brahms wydał 4 tomy „Pièces de clavecin" (lecz bez koncertów, pierwiastkowo w nich zamieszczonych) u Augenera w Londynie. A. Pol

Cour. Wogóle instytucye sądowe lub administracyjne we Francyi, np. Cour d'appel, sąd apellacyjny; C. de Cassation, sąd kasacyjny; C. des monnaies, mennica; C. des comptes, izba obrachunkowa i t. p. A. O.

Cour des poisons. Sąd ustanowiony na mocy rozporządzenia 7 kwietnia 1679 r. w arsenale paryskim, w celu sądzenia przestępców, obwinionych o otrucia, świętokradztwa, bluźnierstwa, czarnoksięstwa, podrabianie pieniędzy i niektóre inne przestępstwa, popełnione, nie tylko w Paryżu, ale i w całej Francyi. Sąd ten był ustanowiony głównie z powodu licznych otruć, dokonanych w owym czasie przez markizę de Brinvilliers (ob.), la Voisin, kawalera de Sainte-Croix i innych sławnych trucicieli. Wiele osób z najznakomitszych rodzin francuskich było wtedy przez ten sąd pociągniętych do odpowiedzialności, np.: hrabina Soissons, pani Polignac, ks. Luxembourg, marszałkowa de la Ferté i t. d. Znakomitsze jednak osoby potrafiły ujść zasłużonej kary, gdy tymczasem wielu ich pomocników niższego stanu okrutną śmierć poniosło. Sąd ten przestał funkcyonować około 1686 r. — „Gr. Dict. Un." Larousse (t. V, 333). A. O.

Digitized by Google

Courant Maurycy Franciszek August, malarz francuski współczesny (* w Hawrze roku 1847), uczeń Meissonier'a. Jest artystą o wielkim i niepospolitym talencie; głównie malował pejzaże i widoki morskie. Cenniejsze jego dzieła są: „Brzeg zatoki Jouan" (Salon 1868); „Wielkie stepy w okolicy Poissy" (Salon 1870, medal); „Trzęsawiska" (Salon 1872); „Barka rybacka" (Salon 1892); „Przed portem" (1887 r.). T. M.

Courbet Gustaw, znakomity malarz francuski (* w Ornans, dnia 10 czerwca 1819 roku — † w Tour-de Peilz, przedmieściu Vevey [w Szwajcaryi] d. 31 grudnia 1877 roku). Mało artystów wiodło życie równie burzliwe i niespokojne, i niema w historyi malarstwa drugiego, któryby zapatrywał się na świat przy podobnie dziwacznej mieszaninie poglądów i teoryj estetycznych. Obdarzony niezwykłą twórczością, wykonywał swe prace, odtwarzając podobieństwo przedmiotów, a koloryt miał

Fig. 131. Courbet Gustaw.

zawsze bogaty i silny, malował jednakże inaczej, niż wszyscy, bez względu na treść; chciał mieć swe własne zdanie i wystąpić z „myślą nową", którą mu poddali pisarze, Proudhon i Castagnary. Przesadzona jego miłość własna nie obliczała następstw, na jakie się narażał, i w końcu został zwyciężonym. Umarł na wygnaniu, w sile wieku, opuszczony, samotny. Bezstronna historya powinna powiedzieć o tym malarzu, że był artystą wybitnym, oryginalnym. sprawił jednak wiele zamętu w sztuce, a wdawszy się w obce malarstwu sprawy, sam się pozbawił należnej sławy. W 1849 w Salonie imię C-a zwróciło uwagę. Pierwszy raz tego roku było ustanowione jury z wyboru wystawiających artystów. C., który do owego czasu doznawał odmowy, nadesłał dziewięć obrazów: „Malarz"; „Mr. N. T. przeglądający książkę z rycinami"; „Winobranie w Ornans, pod La Roche du Mont"; „Dolina z La Roche du Mont"; „Widok pałacu Saint-Denis"; „Wieczór w wiosce Scey-en-Varay"; „Po obiedzie w Ornans"; „Pastwiska w Chassagne"; „Słońce zachodzące". W żadnem z tych dzieł nie przebija się jednak jasno myśl, ujawniająca dążenia nowe i niezwyczajne. Jeden tylko obraz odznaczał się oryginalnością, p. t. „Po obiedzie w Ornans". Dziwnem się wydaje, że do odtworzenia sceny najzwyczajniejszej artysta zastosował wielkość naturalną, lecz trzeba tu przyznać wielką siłę uczucia, koloryt wydatny, potężny. Haussard zarzucał C-i zbyt wielkie, nieprawdopodobne rozmiary, jak również, iż ze swej indywidualności przechodzi w ekscentryczność. Paweł Mantz powiedział o obrazie p. t. „Pogrzeb": „grupa kobiet w żałobie nie wyobraża prawdziwego wzruszenia; grupa zaś, złożona z osób stojących dookoła grobu, „odznacza się brzydotą, nie żalem jest nacechowana, lecz dziwną śmiesznością". Na zakończenie mówi krytyk: „C. wszechstronnie dotyka realizmu w sztuce". Teofil Silvestre powiada: „C. sam sobie śpiewał pochwały, co przejmowało obawą jego przyjaciół, aby nie dostał obłędu. Publiczność temi osobistemi pochwałami czuła się znużoną". Ogromna próżność artysty, jego reformatorskie dążenia, wywoływały śmiech wśród ogółu, lecz nie podkopały jego talentu. Słynny, przeciwny zawsze zdaniu powszechnemu, Proudhon, poświęcił mu jedną ze swych książek, którą nazwał „uprzedzenie estetyczne". Castagnary urządzał na cześć C-a manifestacye. Podczas jednej z takich uroczystości, C. powiedział: „Piękno jest w naturze i można je odnaleźć w formach realnych a rozmaitych". Malował różne obrazy, na których wyliczenie rozmiary encyklopedyi nie pozwalają; wielka liczba dzieł jego nie była na wystawach, znajdują się one w galeryach publicznych lub zbiorach prywatnych. Muzeum Montpellier posiada ich dwadzieścia, zapisanych przez M. Bruyas, wielkiego zwolennika i wiernego przyjaciela artysty. W roku 1871 po ukończeniu wojny, C. wplątany został przez przyjaciół swych politycznych w rządy Kommuny i oskarżony o rozkaz zburzenia pomnika na placu Vendôme. Stawiony przed sądem wojskowym, skazany na sześć miesięcy więzienia i koszta odbudowania pomnika, schronił się do Szwajcaryi, gdzie wymalował kilka widoków Jeziora Leman. Umarł w 59-m roku życia na chorobę wątroby, trawiony tęsknotą. Jeden z jego przyjaciół, hrabia d'Ideville, wykazał w księdze, zaopatrzonej niezaprzeczonemi dokumentami, jak fałszywą była legenda, na mocy której przez lat tyle uważano C-a za niszczyciela kolumny na placu Vendôme. Wystawa dzieł C-a urządzoną była w maju r. 1882 w Akademii Sztuk Pięknych w Paryżu. T. M.

Courbet Amadeusz Anatol Prosper (* 26 czerwca 1827 — † 11 czerwca 1885 r.), admirał francuski, syn przemysłowca i brat deputowanego Courbet-Poulard, wychowaniec szkoły politechnicznej; brał udział w ruchach r. 1848 i był przez pewien czas sekretarzem Armanda Marrasta; zamianowany porucznikiem okrętu w r. 1856, otrzymał w 1857 krzyż legii honorowej za studya, ja-

Digitized by Google

kie prowadził nad wykopaniem portu pod Biarritz, której-to pracy obecnym był cesarz Napoleon; od r. 1873 do 1875 był komendantem szkoły torpedowców w Boyardville, a następnie szefem sztabu głównego eskadry morza Śródziemnego, pod admirałami Dompierre, d'Hornay i Cloué; r. 1880 został gubernatorem Nowej Kaledonii i kontr-admirałem. Powołany na dowódzcę dywizyi morskiej w Tonkinie r. 1883, C. odpłynął na pancerniku „Bayard", a przybywszy do uścia rzeki Hiue, zdobył forty Thuan-an i zmusił dwór anamski do traktowania; zamianowany naczelnym wodzem tonkińskich wojsk lądowych i morskich, przygotował się z największą starannością do wyprawy i, wyruszywszy z Hanoi d. 11 grudnia, stanął po dwu dniach pod miastem Sontaj, bronionem przez potężną cytadellę i najlepsze wojska głośnego Lun-Winh-Fuoka, dowódzcy Czarnych-Flag.—Dnia 14-go wojska francuskie zdobyły fort Fu-sa, a d. 16-go C. przypuścił szturm do samego miasta i zdobył je. W kilka dni po tem zwycięstwie, które go okryło sławą, otrzymał od rządu francuskiego, ku wielkiemu swojemu zdziwieniu i zgorszeniu, odwołanie z dowództwa. C. odpłynął na „Bayardzie" d. 13-go lutego 1884 r. i, stanąwszy na rzece Min, na wybrzeżu chińskiem, spalił i zatopił całą flotę chińską, która się tam znajdowała (23—24 sierpnia); rząd francuski wynagrodził go medalem i rangą wice-admirała. W nocy z d. 14 na 15 lutego 1885 r. C. wysadził torpedowcami w porcie Czeipu jedną fregatę i korwetę chińską; d. 28 marca podpłynął pod twierdzę Ma-Kung, broniącą grupy wysp Pescadores, i po trzydniowej walce wypędził Chińczyków z okopów i zajął Ma-Kung. — Był to ostatni jego tryumf: choroba wątroby przyprawiła go o śmierć. r.

Courbevoie, miasto w departamencie francuskim Sekwany, okręgu St. Denis, na lewym brzegu Sekwany, 3 km. na zachód od zewnętrznych bulwarów Paryża, z którego od Pól Elizejskich i Placu Gwiazdy prowadzi prosta i szeroka droga przez miasteczko Neuilly. Jest to piękna i ludna osada, licząca blisko 20 000 m-ców, z mnóstwem willi i pałacyków, parków i ogrodów; zamożniejsza ludność stolicy chętnie przepędza tu lato. Są tu także fabryki wagonów, towarów żelaznych, blicharnie i t. p. Na placu Rond Point stoi pomnik Napoleona I, dłóta Seurre'a, który przedtem zdobił wierzchołek kolumny Vendôme w Paryżu. W 1871 r. zaszło tu kilka potyczek między wojskami rządowemi a kommunardami And. S.

Courbière Wilhelm René baron de l'Homme de, pruski feldmarszałek, (* 1733 roku w Mastrichcie w Hollandyi—† 25 lipca 1811 roku w Grudziążu), pochodził z rodziny francuskiej, która wyemigrowała z Delfinatu wskutek Edyktu Nantejskiego; ojciec jego był majorem w wojsku hollenderskiem. C. w r. 1756 zaciągnął się do służby pruskiej w stopniu kapitana inżynieryi, w 1758 r. odznaczył się przy oblężeniu Swidnicy (Schweidnitz), w 1759 r. otrzymał jako major batalion ochotników, z którym w październiku t. r. mężnie walczył w obronie Hernstadtu przeciw wojsku russkiemu, równie jak 1760 przy oblężeniu Drezna, przy odsieczy Kołobrzega, pod Lignicą, Torgau i t. d. Podczas wojny z rzecząpospolitą francuską dowodził gwardyą pruską, w roku 1792 zdobył Verdun, w 1793 r. rozstrzygnął bitwę pod Pirmasenz; w 1797 r. został generałem piechoty, w 1798 r. gubernatorem Grudziąża (Graudentz). Twierdzy tej bronił mężnie podczas oblężenia w r. 1807 od d. 22 stycznia do 12 grudnia i utrzymał się w niej, nie dozwoliwszy nieprzyjacielowi usadowić się nad Wisłą, dzięki czemu przy zawarciu Pokoju Tylżyckiego Prusy zachodnie w części znacznej pozostały przy królu. C. następnie otrzymał nominacyę na feldmarszałka i generał-gubernatora Prus Zachodnich i na tem stanowisku życie zakończył. Położył też wielkie zasługi w organizacyi armi, ale splamił się surowością, dochodzącą do okrucieństwa, w traktowaniu podwładnych. *

Courcelle-Seneuil Jan Gustaw, ekonomista (* 22 lutego 1813 w Seneuil [Dordogne we Francyi]), zrazu był kupcem, poczem poświęcił się studyom ekonomicznym. W 1848 czasowo był dyrektorem wydziału dóbr państwowych. Od 1853 do 1863 jako profesor ekonomii wykładał w uniwersytecie w St.-Jago w Chili. Po powrocie do ojczyzny został w r. 1879 członkiem rady stanu, a w 1882 członkiem akademii. Z dzieł jego najbardziej znanem jest „Traité théorique et pratique des operations des banques" (1853, 6-te wyd. 1876). Dzieło to, w przekładzie polskim Lewestama wydane w r. 1860, było pierwszem specyalnem dziełem o bankach w naszym języku i źródłem niejako odpowiedniej terminologii polskiej, lubo nie wszystkie przez Lewestama wprowadzene termina w zupełności się przyjęły. Prócz powyższego, kilka wydań w języku francuskim doczekały się następujące dzieła C.-S-a: „Manuel des affaires on traité des entreprises industrielles, commerciales et agricoles" (1855, 4-e wyd. 1883); „Traité theorique et pratique d'économie politique" (w 2-ch tomach, r. 1858 — 9, 3-ie wyd. 1890). Nadto wydał: „Cours de comptabilité" (4-y t. 1867); „Protection et libre échange" (1879) i ostatnio: „Préparation a l'étude du droit. Etude des principes" (1887). Dr. J. B-r.

Courcelles, 1) C. osada fabryczna, w belgijskiej prowincyi Hennegau (Hainaut), okręgu Charleroi, przy drodze żelaznej Charleroi-Bruksella; kopalnie węgla kamiennego, fabryki gwoździ, wyrób tkanin lnianych; 12 000 m-ców.—2) C. wieś w Lotaryngii niemieckiej, o 2 mile na południo-wschód od Metzu, była w dniu 14 sierpnia 1870 r. teatrem krwawej bitwy, którą Niemcy nazywają ogólnie bitwą pod C., albo pod Colombey-Nouilly, Francuzi zaś bitwą pod Borny. And. S.

Courcier Piotr (* 1604—† 1692), matematyk francuski, jezuita, nauczyciel teologii, filozofii i matematyki w kollegiach jezuickich. Ogłosił Astronomię praktyczną (Astronomia practica, Nancy 1653); O przecięciu powierzchni sferycznych walcowych i ostrokręgowych („De sectione superficiei sphaericae per superficiem sphaericam etc." Dijon 1662) i t. d. S. D.

Courier de Méré Paweł Ludwik (* 1772 r.

Digitized by Google

w Paryżu — † 1825 r. pod Tours), hellenista i pisarz polityczny francuski. Po ukończeniu szkół kształcił się w szkole artyleryjskiej w Châlons, poczem służył w wojsku, poświęcając chwile wolne rozczytywaniu się w pisarzach greckich, do których zamiłowanie powziął jeszcze w szkołach. Było to zamiłowanie estetyka-stylisty, to też C. wyrobił się na pierwszorzędnego stylistę tych czasów, zwłaszcza, że w tym celu rozczytywał się i w pisarzach francuskich XVI wieku. W r. 1809, wkrótce po bitwie pod Wagram, opuścił służbę wojskową i udał się do Włoch. Tu przygotował krytyczne wydanie Longusa „Dafnis i Chloe" (Rzym 1810). W r. 1812 wrócił do kraju, osiadł w swej posiadłości pod Tours i oddał się zamiłowanym studyom hellenistycznym. Owocem tych studyów były przekłady: „Daphnis et Chloe" (Paryż 1813) i „Aethiopica" Heliodora (1823), oraz krytyczne wydanie „Luciusa" Lucyana (1818). Podczas restauracyi Burbonów, C. wystąpił i jako pisarz polityczny. W licznych swoich broszurach i pamfletach śmiało i z ciętym dowcipem wytykał różne nadużycia reakcyi. Pisma te uczyniły go osobistością znaną i popularną, a w literaturze zapewniły mu stanowisko pierwszorzędnego stylisty. Wyszły one zebrane po jego śmierci, p. t. „Collection complète des pamphlets politiques et opuscules littéraires" (Bruksella 1826) i w kompletniejszem wydaniu p. t. „Mémoires, correspondance et opuscules inédites" (Paryż 1828). Wszystkie jego „Oeuvres" wydał Arm. Carrel (Paryż 1834).

Courmayeur, włoskie Cormaggiore, miasteczko w departamencie włoskim Turynu, okręgu Aosty, w prześlicznej dolinie rzeki Dory Baltei, zwanej także doliną Aosty i należącej do najbardziej malowniczych na południowym stoku Alp, 1 218 m. nad p m.; pomimo wysokiego położenia klimat ma łagodny, zdrowy i dlatego jest stacyą klimatyczną chętnie uczęszczaną, są tu nadto źródła mineralne żelazne i siarczane. C. leży niedaleko od podnóża Mont-Blanc'u, w miejscu, skąd rozchodzą się cztery doliny, z których dwie, Val Ferret i Val Veni, ciągną się u stóp M. Blanc i wiodą do przełęczy Seigne i Ferret; dwie drugie, Val Petit St. Bernard i Aosta, do przełęczy P-t Si-t Bernard i na równinę Lombardyi; stąd miejscowość ta bywa często punktem zbornym turystów.—W starożytności Curia Major. And. S.

Cournot Antoni August (* 1801—† 1877). matematyk i filozof francuski. Był profesorem matematyki w Lionie, rektorem akademii w Grenoble i Dijon. Pracował nad matematyką, ekonomią polityczną i filozofią nauk. Najważniejsze jego dzieła są: „Recherches sur les principes mathématiques de la théorie des richesses" (Paryż 1838); „Essai sur les fondements de nos connaissances et sur les caractères de la critique philosophique" (Paryż 1851); „De l'origine et des limites de la correspondance entre l'algèbre et la géometrie" (Paryż 1847); „Traité de l'enchaînement des idées fondamentales dans les sciences et dans l'histoire" (Dijon 1861); „Considérations sur la marche des idées et des évènements dans les temps modernes" (Paryż 1872); „Traité élémentaire de la théorie des fonctions et du calcul infinitesimal" (1841, 1856—1858 i w przekładzie niemieckim, Darmstadt 1845) „Exposition de la théorie des chances et des probabilités" (Paryż 1843) i w przekładzie niemieckim (Brunświk 1849); „Mémoire sur les applications du calcul des chances à la statistique judiciaire" (Paryż 1843). Ogłoszał rozprawy matematyczne w dzienniku Crellego, wydał Listy Eulera (Paryż 1842) i t. d. S. D.

Couronne (La C.) miasteczko w departamencie francuskim Charente, okręgu Angoulême, przy drodze żel. Angoulême-Bordeaux; zakład dla obłąkanych; fabryki papieru i machin; 3 600 m-ców; w pobliżu wielkie torfowiska. And. S.

Couroupita Aubl. Baniorąb. Rodzaj roślin z rodziny Mirtowatych (*Myrtaceae*). Drzewa o liściach klinowatych, z małemi przylistkami, o wielkich, żywo zabarwionych kwiatach i torebkach okrągłych. Znane są cztery gatunki z Ameryki zwrotnikowej. *C. guianensis* Aubl., rodem z Guyany, przeniesiona stamtąd na wyspy Antylskie, ma wielkie, pąsowe, wonne kwiaty, połączone w grona długie na 60—90 cm., każdego poranku otwierają się 2—3 kwiatki, aby odpaść wieczorem. W każdem gronie dojrzewa zaledwie 1—2 owoców; dosięgają 20 cm. średnicy i mają kształt zewnętrzny kuli armatniej; czerwonawe i chropawe nazewnątrz, zawierają one zielonawe mięso, na powietrzu siniejące, w którem leżą liczne ziarna. W Kayennie jedzą je i używają do przyrządzania chłodzących napojów. Skorupa idzie na wyrób naczyń. Wł. M. K.

Courpière, miasto główne kantonu, w departamencie francuskim Puy de Dôme, okręgu Thiers; źródła mineralne szczawy żelezistej, ruiny zamku Courte-Serre, fabryki wyrobów ceramicznych i pasamoniczych; 4 000 m-ców. And. S.

Cours, miasto główne kantonu, w departamencie francuskim Rodanu, okręgu Villefranche, w okolicy górzystej; fabryki tkanin lnianych i bawełnianych; 6 246 m-ców. And. S.

Coursan, miasto główne kantonu, w departamencie francuskim Aude, okręgu Narbonne, na prawym brzegu rzeki Aude, fabryki likierów i spirytusu; źródła mineralne żelazne i arsenowe; 3 786 m-ców. And. S.

Cours d'amour (po francusku), Minnehöfe albo Liebesgerichte (po niemiecku) = Dwory miłości, albo Sądy miłości, według Capefigue'a, Méray'go i in. pisarzy francuskich, powstały w w. XI w Prowancyi, a wiążą się z rozwojem tenzony, czyli tak zwanych jeux partis, t. j. wierszowanych dyalogów między dwoma trubadurami, którzy wiedli spór z sobą. Z tego wykwitł rodzaj turniejów poetyckich, odbywanych w obecności dam i rycerzy, którzy z czasem zaczęli występować w roli sędziów w kwestyach spornych. Ostatecznie w w. XII potworzyły się stałe trybunały, oddane pod prezydencyę dam, a urządzone zupełnie na wzór trybunałów sądowych, z całym apparatem urzędniczym, i wydające swe wyroki w zwyczajnej formie prawnej. Zrazu sądy te rozstrząsa-

Digitized by Google

ły sprawy z zakresu uczuć, przeważnie zaś miłości, później wszelkie nieporozumienia i błahe spory zakochanych. Wyroki zaciągano do regestru, z czego powstał rodzaj kodeksu, którym ogólnie rządziły się C. d'a. Taki kodeks w w. XV wydał Martial d'Auvergne p. t. „Arresta amorum", a słynny prawnik, Bennoit de Court, opatrzył go r. 1533 uczonym kommentarzem. Najsławniejsze ze znanych C. d'a, były w Awenionie, Szampanii, Flandryi oraz Dwór miłości Eleonory księżniczki Guienne i Gaskonii.—Capefigue „Les Cours d'amour" (Paryż 1863); Méray „La vie au temps des Cours d'amour" (tamże 1876). *

Courseulles sur Mer, miasto w departamencie francuskim Calvados, okręgu Caen, port nad kanałem La Manche, przy ujściu rzeki Seulles (stąd nazwa), wyrób koronek, budowa łodzi, wielkie rybołówstwo (ostrygi, śledzie, makrele), zatrudniające 85 statków, o 216 t. i 350 osób załogi (1887). And. S.

Court, wogóle po angielsku znaczy sąd, dodatek zaś do niego oznacza jakiego rodzaju jest to sąd, np.: Chancery C., sąd kanclerza; Equity Court, sąd słuszności; C. of Appeal, sąd apellacyjny; County Courts, sądy hrabstwa; Admiralty Court, Divorce C. i inne. A. O.

Courtenay, miasto główne kantonu w departamencie francuskim Loiret, okręgu Montargis, niedaleko od granicy dep. Yonne; zamek słynnej niegdyś, a w wieku zeszłym wygasłej rodziny, C.; garbarnie, wyrób towarów dzierzganych; 2 728 m-ców. And. S.

Courtenay, stary ród francuski, pochodzący z C., prowincyi Gâtinais; pierwszym jego przedstawicielem był Hutto, syn kasztelana z Château-Renard (1010); wnuk jego, Josselin (Joscelin) II, przybył wkrótce po pierwszej wyprawie krzyżowej do Edessy, otrzymał od Baldwina du Bourg, który był jego ciotecznym bratem, część hrabstwa edeskiego na prawym brzegu Eufratu i hrabstwo Alepu. Służył Joscelin walecznie Baldwinowi i z nim dzielił niewolę muzułmańską. W nagrodę usług otrzymał 1118 całe hrabstwo Edessy, gdy tenże Baldwin został królem jerozolimskim (ob. Baldwin II). Wśród nieustających wojen z muzułmanami, Joscelin zginął r. 1131 pod gruzami wieży przy oblężeniu Alepu. Syn jego młodszy, Josselin III, a jako hr. Edessy II († 1149), utracił to ważne miasto, ponieważ dla przyjemności swojej zamieszkał w Tellbasser na prawym brzegu Eufratu i nie dał odsieczy, gdy atabek Mosulu, Zengi, obległ i zdobył Edessę (1144). W parę lat później odzyskał ją wprawdzie Josselin, ale na krótko, gdyż nie zdołał obronić się przemożnej sile Nureddyna, który wziął go do niewoli, a stolicę jego zburzył do szczętu, ku przerażeniu świata chrześciańskiego (1147). Z tym pierwszym domem C., wiąże się drugi, spowinowacony z Kapetami, a pochodzący od Piotra, syna Ludwika Otyłego. Piotr w r. 1150 zaślubił Elżbietę de C., i odbył drugą wyprawę krzyżową († 1183). Starszy jego syn, Piotr II, towarzyszył Filipowi - Augustowi do Ziemi Świętej, zaślubił dziedziczkę hrabstw Nevers i Auxerre, potem owdowiawszy, ożenił się (1193) z siostrą Baldwina I, późniejszego cesarza Łacińskiego (ob.). Dzięki tej kolligacyi został powołany w 1216 roku na tron cesarski; na ekwipowanie się sprzedał część posiadłości swoich dziedzicznych, Namur i Auxerre, lecz do Konstantynopola nie dojechał, ponieważ pojmał go na drodze despota Epiru. Synowie jego, Robert (1217—1228) i Baldwin II, byli cesarzami łacińskimi (ob.) Filip de C. († 1285), syn Baldwina II, ożenił się z córką Karola Andegaweńskiego. Jedyna jego córka, Katarzyna, zaślubiła r. 1300 Karola Walezyusza, syna Filipa Śmiałego. Z domu C. wyszły i boczne linie, między innemi linia Courtenay-Champigneules, która wygasła w roku 1472 i linia Courtenay-Tanlay. Przy objęciu tronu francuskiego przez Burbonów potomkowie rodu C., autentyczni i nieautentyczni, domagali się, aby ich uznano za książąt krwi, ale żądania ich były odrzucane przez Henryka IV i Ludwika XIII. Ponieważ w Anglii ród Redver, wywodzący się od domu C., dał początek książęcemu domowi Devonshire (ob.), królowie przeto angielscy popierali pretensye francuskich pretendentów, ale i to skutku nie przyniosło. Ludwik, książę de C. (* 1610), otrzymał pozwolenie umieszczenia lilii w swoim herbie. Ludwik Karol książę de C. i hrabia de Cesy (* 25 maja 1640 r. — † d. 28 kwietnia 1664 r.), walczył na wybrzeżach afrykańskich i brał udział w wojnach Ludwika XIV. Syn jego, opat Karol Roger, umarł roku 1730; na nim wygasł ród męski domu C. r.

Courtenay Henryk, markis of Exeter i earl of Devonshire (* około 1496 r.—† 9 grud. 1538 r.). Był synem Wiliama Courtenay, spłodzonym w małżeństwie z księżniczką Katarzyną, najmłodszą córką Edwarda IV. Będąc małym chłopcem, był traktowany łaskawie przez kr. Henryka VIII, który uważał go za swego krewnego. Wskutek tego został przez niego zatwierdzony we władaniu lennemi posiadłościami, które ojciec jego Wiliam, z powodu procesu o zdradę stanu, utracił był za Henryka VII. W 1513 r., będąc siedemnastoletnim młodzieńcem, uczestniczył jako kapitan okrętu w wyprawie morskiej przeciwko Francyi, a w 1520 r. został członkiem Rady tajnej (Privy Council) tudzież szambelanem królewskim. W tym samym czasie dostał po ks. Buckingham, skazanym za zdradę stanu, baronie Culiland, Cornwall i inne. Więcej posiadłości otrzymał jeszcze w 1522 i 1523 r. W 1525 r. został dowódzcą (constable) Zamku Windsorskiego, a w 1526 r. markizem of Exeter. W sierpniu tegoż roku C. był posłany do Francyi, w celu traktowania o przymierze, tudzież układania się o wypuszczenie na wolność Franciszka I, wziętego do niewoli pod Pawią. Po powrocie swoim z Francyi został mianowany członkiem rady tajnej z obowiązkiem znajdowania się zawsze przy osobie króla, tudzież szefem orderu podwiązki. W czasie procesu rozwodowego króla z Katarzyną aragońską C. pomagał ciągle królowi, podpisując artykuły przeciwko Wolseyowi (1529 r.), tudzież list do Papieża Klemensa VII, żądający rozwodu

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

(1531 r.). Był także komisarzem królewskim przy złożeniu z tronu królowej Katarzyny w 1533 roku. Kiedy klasztory miały być w 1535 r. zniesione, C. był mianowany zarządzcą wielu opactw i klasztorów w hrabstwach zachodnich, w których został komisarzem siły zbrojnej. W dwa lata później, na rozkaz króla był komisarzem w sądzie nad kr. Anną Boleyn, i lordem marszałkiem w procesie nad lordem Darcy, który podniósł bunt w hr. Somerset w 1537 r. Tyle władzy i bogactw w ręku jednego człowieka obudziło przeciwko niemu niechęć ministra Henryka VIII, Cromwella, którego ze swojej strony C. także nie lubił. Jako wnuk Edwarda IV, C. miał także pewne pretensye do tronu. Okoliczność ta wystarczała Cromwellowi do wskazania go Henrykowi VIII, jako niebezpiecznego człowieka. Do tego dołączyło się i to, że żona jego, Gertruda, pozostała gorliwą katoliczką i utrzymywała stosunki przyjacielskie i korespondencyę z królową Katarzyną, nawet po wyrzeczonym jej rozwodzie. Stosunki C-a z kardynałem Reginaldem Pole dały jeszcze większe pole do podejrzeń. Wyprowadzone zostało śledztwo, które wykazało, iż w Devonshire i Kornwalii stronnicy C-a przygotowywali powstanie, mające na celu osadzenie na tronie jego samego. Rezultaty śledztwa potwierdził brat kardynała, Sir Geoffrey Pole, który złożył kompromitujące dla C-a zeznania. Z tego powodu C. z żoną i nieletnim synem byli uwięzieni w wieży londyńskiej w listopadzie 1538 r. D. 3 grudnia odbył się sąd parów w Westminster Hall, wskutek czego C. został skazany na śmierć i ścięty 9 grudnia 1538 r. Żona jego uzyskała przebaczenie i powróciła do łaski, z wstąpieniem na tron kr. Maryi.— „Dict. of nat. Biogr." (T. XII, 337). A. O.

Courtenay Edward, earl of Devonshire (* około 1526 r. — † we wrześniu 1556). Jedyny syn Henryka Courtenay, markiza of Exeter i earl'a of Devonshire, z drugiej jego żony, Gertrudy. W dzieciństwie był uwięziony wraz z ojcem i matką w wieży londyńskiej i skazany za zdradę stanu (1538). Wypuszczono go na wolność dopiero po upływie piętnastu lat (3 sierpnia 1553 r.). Większą część tego czasu przepędził C. samotnie, ojciec bowiem wkrótce po uwięzieniu został ścięty, a matka uwolniona. Po wypuszczeniu na wolność C. był w wielkich łaskach u królowej Maryi, która zamianowała go earl'em of Devonshire 3 września 1553 r. i obdarzyła orderem Łaźni (29 września tegoż roku). W czasie koronacyi C. niósł miecz państwa (1 października), a do praw wszelkich był przywrócony (restored in blood) 10 paźdz. 1553 r. Przyjmował ambasadorów hiszpańskich (2 stycznia 1554) i był komisarzem w sądzie nad Robertem Dudley (19 stycz. 1554 r.). — C. był nader ujmującej powierzchowności. Ambasador francuski, Noailles, nazywał go: „Le plus beau et les plus agréable gentilhomme de l'Angleterre", a Michał Castelare w swoich „Memoirs" mówił, że „Il estoit l'un des plus beaux entre les jeuns seigneurs de son âge". To go też zgubiło, budząc w nim bardzo ambitne plany. Ponieważ królowa Marya żywiła dla niego rzeczywiste przywiązanie, tak, że nie pozwalała mu przyjąć zaproszenia na obiad bez swej wiedzy i zgody, C. sądził pod wpływem perswazyi biskupa Gardinera, że będzie mógł zawrzeć z nią związek małżeński. — Projektowane małżeństwo było nawet popularne u ludu. Wtedy jednak z propozycyą poślubienia królowej wystąpił Filip hiszpański, związek zaś ten wydawał się Maryi korzystniejszym, Z drugiej strony księżniczka Elżbieta nie była obojętna dla C-a, dla tego nalegano na niego, ażeby zaproponował jej małżeństwo, kiedy królowa Marya już się okazała niechętną. Przekonywano go, że nienawiść, jaką czuł naród angielski do Hiszpana, będzie można spożytkować w celu złożenia z tronu Maryi i Filipa i osadzenia na nim ks. Elżbiety i jego samego. W końcu 1553 r. spisek w tym celu był już utworzony, hrabstwa zaś Cornwall i Devonshire w zupełności przygotowane do okazania czynnej pomocy. Wyatt przyłączył się także do spisku i przyrzekł pobudzić hrabstwo Kent. Powstanie jednak Wyatta stłumiono w marcu 1554 roku, a wskutek tego i C. został napowrót posłany do wieży londyńskiej, i w maju przeniesiony do zamku Fotheringay. W 1555 roku uwolniono go na słowo i wygnano. Udał się wtedy do Brukselli, skąd prosił o pozwolenie powrócenia do kraju w celu złożenia hołdu królowej, prośba jego jednak nie odniosła skutku. Z Brukselli C. udał się do Padwy, gdzie nagle życie zakończył. W czasie więzienia swego w wieży londyńskiej C. przetłómaczył z włoskiego dzieło Antonia della Paglia pod tytułem: „Trattato utilissimo del Beneficio di Giesu Christo, crocifisso, verso i Christiani". Tłómaczenie to było ogłoszone drukiem dopiero w 1856 r. pod tytułem: „The Benefit of Christ's Death." Ze śmiercią C-a, wygasła godność earlów of Devonshire w jego rodzinie; dopiero linia poboczna wystąpiła o przyznanie jej tego tytułu w r. 1831 i Izba lordów żądaniu temu zadosyćuczyniła.—„Dict. of Nat. Biogr." (t. XII, 335). A. O.

Courtois Jakób, zwany Burguinion (* 1621 we wsi Sainte-Hippolite, w prow. Franche-Comté—† 1676) oddał się wcześnie malarstwu. Zwiedził szkoły malarskie w Medyolanie, Wenecyi, Bononii i Rzymie. Trzy lata ciągnął za wojskami, by się przypatrzeć życiu obozowemu i rysować obroty, leże, oblężenia i walki. To też prawda cechuje wszystkie jego utwory. Pałac Luwru posiada ich dwa: „Bitwę pod Arbelą" i „Mojżesza modlącego się w czasie walki z Amalecytami", oba na drzewie malowane. Po śmierci żony, z którą żył nie najszczęśliwiej, wstąpił do zakonu jezuitów w Rzymie, gdzie umarł r. 1676, pozostawiwszy znaczną ilość obrazów dla zakonu i kilka sztychów bardzo cennych. T. M

Courtois albo de Courtois, ksiądz, dyplomata francuski z XVII w. Jak się zdaje, zostawał w zażyłości z ministrem Ludwika XIV, margrabią de Lionne, przez którego w 1665 wysłany był do Polski; to tylko pewna, że jeździł tam powtórnie w r. 1668 z missyą wytłómaczenia Janowi Kazimierzowi powodów opóźnienia się z kollacyą beneficyów, przyrzeczonych mu przez króla francuskiego za abdy-

Digitized by Google

kacyę. Obok wszakże tej missyi, niby officyalnej, miał C. powierzoną sobie inną, tajemną, nie wymienioną w danej mu 24 września 1668 r. instrukcyi. Nie odstąpiono jeszcze wtedy ostatecznie od zamiaru co do elekcyi na tron polski księcia francuskiego, do tego zaś pożądanem było poparcie możnowładczego domu Paców. Owóż ponieważ poseł Bonsy (ob.), biskup Béziers, był w najgorszych stosunkach ze wszystkimi członkami tej rodziny, a szczególniej z kanclerzem, Krzysztofem Pacem, C. przeto miał zlecenie ułożyć się z nimi w tej sprawie. Układy, jak wiadomo, nie odniosły pożądanego skutku. W końcu r. 1669 C. powrócił do Francyi.—Ludwik Farges „Rec. des instructions aux amb. et min. de France en Pologne" (Paryż 1888); Wiktor Czermak „Ostatnie lata życia Jana Kazimierza" („Bibl. Warszawska" sierpień 1892).— Odpisy depesz z Arch. Spr. zagr. paryskiego znajdują się w Tece Lukasa XVI w Ossolinaeum lwowskiem.

Courtois Bonawentura (* 15 lipca 1754—† 6 grudnia 1816), rewolucyonista francuski, zasiadał w Zgromadzeniu prawodawczem i Konwencyi, głosował za karą śmierci dla króla. Jednak, mimo powolności dla stronnictwa skrajnego, oskarżony we wrześniu 1793 o sprzyjanie emigrantom, przyłączył się do przeciwników Robespierre'a w dniu 9 thermidora (27 lipca 1794). W imieniu komissyi, wyznaczonej po ścięciu Robespierre'a do zbadania pozostałych po nim dokumentów, zdawał sprawę Konwencyi 5 stycznia 1795 (ob. „Papiers inédits trouvés chez Robespierre" 1828); przy tej okazyi atoli C. wiele dokumentów ukrył, aby nie kompromitować przyjaciół. Zasiadał później w Radzie starszych, zbliżył się do Sieyès'a, używany przez sprawców zamachu stanu 18 brumaire'a (9 listop. 1799), nagrodzony został krzesłem w Trybunacie, skąd go wszakże za przekupstwo wydalono 1802 r. Po drugiej restauracyi wygnany z kraju skutkiem prawa o królobójcach (1816), tegoż roku zmarł w Brukselli. Przy tej sposobności ówczesny minister policyi, Decazes, zabrał z jego mieszkania wiele dokumentów, zagrabionych niegdyś przez C-a z papierów Robespierre'a, między innemi ostatnią wolę Maryi Antoniny; o wynikłej stąd sprawie sądowej, wytoczonej przez syna C-a, o zabór papierów, ob. „Affaire des papiers de C.", 1834.— Por. w Révol. franç. „Souvenirs de C." ogłoszone przez Robinet'a. ▲

Courtray, Courtrai, po flam. Kortrijk, miasto okręgowe w belgijskiej prowincyi Flandryi Zachodniej, na obu brzegach rzeki Lys (Laye), która jest tu żeglowną, i w węźle dróg żelaznych, 31 000 m-ców (1891). Należy do przedniejszych miast państwa, posiada ulice i place dobrze utrzymane i pięknemi zabudowane gmachami; między niemi wyróżnia się kościół ś-go Marcina, z wysoką wieżą (XII wiek), kościół Notre Dame (XIII w.), ratusz w stylu gotyckim, nowa giełda, pałac sądowy z 1526 r. i w i. Przemysł różnostronny i szeroko rozwinięty; głównie zasługuje na uwagę wyrób koronek, nici, płótna, tytoniu, tkanin bawełnianych; są nadto cukrownie, blicharnie, farbiarnie, mydlarnie i olejarnie; w okolicy uprawiają wyborny len. W C. znajduje się kollegium, muzeum, akademia malarska z galeryą obrazów, biblioteka miejska, szkoła przemysłowa, sąd handlowy i okręgowy, izba handlowa, oraz siedlisko władz okręgowych. W kościele Notre Dame—groby hrabiów Flandryi oraz słynny obraz Van Dycka „Podniesienie ś-go Krzyża". C. jest osadą bardzo dawną; w starożytności było to Cortoriacum, miasto ludu Belgów w Gallii Belgijskiej; w średnich wiekach miało własnych hrabiów z rodziny Nevel. D. 11 lipca 1302 r. stoczono tu nader krwawą bitwę, w której Robert

Fig. 132. Kościół św. Marcina w Courtray.

hrabia Artois, mając pod sobą 7 500 jazdy, 10 000 łuczników i 30 000 piechoty, poniósł straszliwą klęskę od wojsk flamandzkich, któremi dowodził Gwido, syn, i Wilhelm de Juliers, wnuk Gwidona de Dampierre, hrabiego Flandryi. Na pobojowisku legło tylu przedniejszych rycerzy francuskich, że według jednych 7 000, według innych 4 000 złotych ostróg znaleziono—i stąd pamiętny ten dzień znany jest w historyi pod nazwą „dnia ostrogowego" (Journée des Epérons). Francuzi pomścili później tę klęskę, zdobywszy C. 23 września 1382 r. i spa-

Digitized by Google

liwszy je do szczętu, skutkiem czego książę Filip Śmiały przedsięwziął założenie nowego miasta na gruzach. Od 1646 r. do 1814 C. należało kolejno do Hiszpanii, Francyi i Niderlandów. D. 31 marca 1814 r. zaszła tu potyczka między Sasami pod Thielemannem i Francuzami pod Maisonem. And. S.

Court - St.-Etienne, osada w Belgii, zdrój wody mineralnej bardzo zamożnej w arsen, 0.0097 na 0.337 stałych części w 1 litrze. Zakładu kąpielowego dotąd niema, woda mineralna do wewnętrznego użytku idzie na eksport. Dr. A P.

Courvée Jan Klaudyusz de la (* około r. 1615 w Vesoul [Haute-Saône] — † w Gdańsku ok. r. 1665). Ukończywszy nauki lekarskie w Paryżu, osiadł w pobliżu tego miasta, w Argenteuil, i zajął się wykonawstwem lekarskiem. — W owym czasie we Francyi między lekarzami aż do przesady ostatecznej panował zwyczaj stosowania upustu krwi przy każdej chorobie; de la C. słusznie przeciwko temu wystąpił w pracy p. n.: „Frequentis phlebotomiae usus et cautio in abusum, seu in temerarios quosdam saeculi nostri thrasones, qui nulla methodo, nulla ratione ducti venam utramque secant et tanto remedio passim abutuntur" (Paryż 1647). Wystąpienie jego rozdrażniło kolegów i ściągnęło na niego taką burzę i tyle prześladowań z ich strony, że porzucił ojczyznę i przeniósł się do Polski, gdzie zostawszy lekarzem nadwornym królowej Maryi Ludwiki, po latach kilkunastu zstąpił do grobu. W dziejach położnictwa wspominanym bywa, gdyż w r. 1655 na zmarłej podczas porodu kobiecie dokonał przecięcia spojenia łonowego (Symphyseotomia) i tym sposobem dziecko, żywe jeszcze, wydobył. — Inne prace jego, oprócz powyżej wymienionej, są: „Ostentum seu historia mirabilis trium ferramentorum notandae longitudinis ex insanientis dorso et abdomine extractorum, qui ante menses decem ea voraverat" (Paryż r. 1648); „Discours sur la sortie des dents aux petits enfans, de la précaution et des remèdes que l'on y peut apporter" (Warszawa 1651, P. Elert w 4-ce, str. 6 i 148, ded. kr. Maryi Ludwice) i „De nutritione foetus in utero paradoxa" (Gdańsk 1665, Foerster, w 4-ce, str. 254, ded. kr. Janowi Kazimierzowi). — Por.: „Biogr. médicale" (t. III, str. 342; S. Kośmińskiego „Słownik lek. pols." (str. 75); Siebold „Geschichte d. Geburtshilfe" (tom II, str. 501). Dr J. P.

Courville, miasto główne kantonu w departamencie francuskim Eure et Loir, nad rzeką Eure, znaczny handel bydłem, drobiem i zbożem; w pobliżu zamek Villebon, w którym zakończył życie Sully, słynny minister i przyjaciel Henryka IV.

Cousa (książę), ob. Cuza.

Couseranit Charpentier (mineral.). Minerał pirenejski, odmiana skapolitu, jak on, mieszanina, ale bogatsza w krzemionkę, niż zwykłe skapolity. Szeregu kwadrat. (według Des-Cloizeaux), zawsze w słupowatych kryształkach, bez zakończeń, ze ściankami pionowo prążkowanemi, wrosłych w czarny lub brunatny wapień i łupek. C. wł. 2.69—2.76; tw. 5.5—6; czarny (zabarwiony węglem), ciemno-błękitny do szarego i białego; blask szklisty do tłustego, nieprzezroczysty do przeświecającego. Skład chemiczny według Dufrénoy: 52.37 krzemionki, 24.02 glinki, 11.85 wapna, 1.4 magnezyi, 5.52 potażu, 3.06 sody. Pod dmuchawką stapia się w białą emalię, kwasy na niego nie działają. Znajduje się w okolicach Couserans i Bagnères de Bigorre w Pirenejach; na przełęczy Nufenen w Szwajcaryi. Czarne słupki napotykane w ciemnych łupkach mikowych pirenejskich, brane za couseranit, są andaluzytem, zabarwionym przez węgiel. Minerał ten jest identyczny z dypirem, obok którego występuje. K. J.

Cousin Jan. Jeden ze słynniejszych artystów (* w Soney w 1500 lub w 1501 — † w Paryżu 1590). Odznaczył się we wszystkich gałęziach sztuki, był geometrą, malarzem, drzeworytnikiem, rzeźbiarzem, architektem, pisywał też o sztuce. Jako znawca geometryi, wydał książkę p. t.: „Livre de perspective", w której wykazał zasady nowe i oryginalne, ozdobił ją rycinami, przez siebie wykonanemi. Jego praca, zatytułowana: „Livre de pourtraicture", (w Paryżu 1571) wydaną była w kilku edycyach. Kompozycya Cousin'a, nosząca tytuł: „Sąd ostateczny", choć skomplikowana, posiada jednak zalety znajomości anatomicznej i perspektywy. Z obrazów jego autentycznych jest jeszcze „Ewa-Pandorra" i pięć portretów rodziny Bovyer. Rzeźba C-a p. t. „Pomnik admirała Filipa de Chabot" w muzeum w Luwrze, pochodząca z kościoła Celestynów. — Prócz tego wydał C. mnóstwo sztychów, jak: „Jezus zdjęty z krzyża", „Święta familia" i wiele innych. T. M.

Cousin Jakób Antoni Józef, matematyk francuski (* 1739 w Paryżu—† tamże 1800 roku). Był profesorem matematyki w Collège de France, następnie w szkole wojskowej w Paryżu, członkiem akademii. Napisał dzieła: „Leçons de calcul différentiel et de calcul intégral" (2 tomy, 1777, drugie wydanie 1794); „Introduction à l'étude de l'astronomie physique" (1787) i inne, oraz rozprawy, głównie z teoryi równań różniczkowych, ogłoszone w pismach akademii. Z książek Cousin'a uczył się Jan Śniadecki, który uczęszczał na wykłady C-a w Collège de France w ciągu roku 1780--1. W listach swoich wyraża się J. Śniadecki z wielkiem uznaniem o zaletach wykładu C-a i wspomina z wdzięcznością o życzliwej pomocy naukowej, jakiej doznawał od swego profesora. S. D.

Cousin Wiktor (* 28 listopada 1792 r. w Paryżu—† 13 stycznia 1867 r. w Cannes), znany pisarz filozoficzny i pedagog francuski. Syn ubogiego zegarmistrza, okazujący już w dzieciństwie wybitne zdolności, ukończył z odznaczeniem liceum Karola Wielkiego, poczem wstąpił do założonej przez Napoleona I szkoły normalnej, gdzie we dwa lata później (1812 r.) został repetytorem literatury greckiej. Pierwiastkowo filolog, oddał się następnie studyom filozoficznym, do których zachęciły go wykłady Laromiguière'a i Royer-Collard'a oraz czytanie pism Maine de Biran'a. Dwaj ostatni autorowie wywarli na kierunek filozoficzny C-a wpływ decydujący, z pod którego nigdy nie wyzwolił się w zupełności. Od r. 1815 zastępował Royer-

Digitized by Google

Collard'a na katedrze historyi filozofii w Sorbonnie, a jednocześnie prowadził rodzaj seminaryum filozoficznego („conférences") w szkole normalnej. Będąc atoli i politycznym współwyznawcą późniejszego przewódzcy i teoretyka parlamentarnego, t. zw. doktrynerów (ob. Royer-Collard), C. tak dalece naraził się reakcyjnym rządom Restauracyi, iż w r. 1820, na rozkaz królewski, wykłady swe w Sorbonnie zawiesić musiał, zamknięcie zaś w r. 1822 szkoły normalnej spowodowało całkowite jego na lat kilka usunięcie się do życia prywatnego. Przyjąwszy miejsce nauczyciela domowego u księcia Montebello, odbył wspólnie z synami jego r. 1824 podróż do Niemiec, które już raz był zwiedził podczas wycieczki okolicznościowej w r. 1817. W Dreźnie, na żądanie rządu pruskiego, został aresztowany, jako podejrzany o stosunki z demagogami niemieckimi, i odwieziony do Berlina, gdzie krótki czas przesiedział w więzieniu, póki interwencya posła francuskiego nie uwolniła go stamtąd, a wdrożone śledztwo nie wykazało zupełnej bezpodstawności oskarżenia. Przymusowy pobyt w Berlinie dał C-owi sposobność, za pośrednictwem Michelet'a i Gans'a, zapoznać się nieco bliżej z ówczesną filozofią niemiecką, w szczególności zaś z najwybitniejszym jej przedstawicielem, Heglem, z którym złączyły go nawet węzły przyjaźni. W r. 1828, gdy u steru rządu francuskiego stanął gabinet Martignac'a, C. objął napowrót katedrę w Sorbonnie, gdzie niebawem prelekcye jego, podobnie jak prelekcye Guizot'a, dostąpiły olbrzymiego, w rocznikach wszechnicy paryskiej bezprzykładnego niemal, powodzenia, którego źródła szukać należy, nie tyle w wewnętrznych zaletach wykładów, ile w ich olśniewającej słuchaczów formie wraz z domieszką politycznego liberalizmu. Rewolucya lipcowa postawiła na czele rządu przyjaciół politycznych C-a, i oto poczyna on szybko piąć się po szczeblach dostojeństw i sławy: w przeciągu dwóch lat (1830—1832) został radzcą stanu i oficerem legii honorowej, generalnym inspektorem szkół publicznych, członkiem akademii francuskiej, tudzież świeżo założonej akademii nauk moralnych i politycznych, dyrektorem szkoły normalnej i, wreszcie, parem Francyi. W gabinecie Thiers'a z d. 1 marca 1840 r. objął tekę ministra oświecenia, musiał ją wszakże dnia 29 października t. r. złożyć, stawszy się celem pocisków zjednoczonej oppozycyi—zarówno demokratów, jak i klerykałów. Po wypadkach 1848 r. wycofał się całkiem z życia publicznego i oddał się wyłącznie pracom literackim. —C. nie był samodzielnym myślicielem, nie stworzył nowej metody, a tembardziej oryginalnego systematu. Filozofia jego była raczej zlepkiem z systematów najrozmaitszych filozofów, o ile tylko ich łączyła wspólna nić spirytualizmu (ob.), którego C. był żarliwym obrońcą. Eklektycyzm (ob.) czyli lepiej spirytualizm eklektyczny—oto rys zasadniczy jego doktryny, i tak też ją określał, lubo sam, podobno, nie zdawał sobie dokładnie sprawy, jaki jest jej cel właściwy. Poglądom jego, mimo że je przyoblekał w świetną szatę stylową, brak zwięzłości i wewnętrznej spoistości; zresztą swe—że tak powiemy—upodobania filozoficzne kilkakroć zmieniał, nie przestając być z zasady eklektykiem. Uczeń Royer-Collard'a i Maine de Biran'a, śladem swych mistrzów, walczył początkowo z sensualizmem Locke'a i Condillac'a w rynsztunku, zapożyczonym u szkoły szkockiej, usiłując metodzie analitycznej przeciwstawić syntetyczną i z fenomenologii ludzkiego ducha wyprowadzić świat nadzmysłowy. Później został porwany prądem metafizyki niemieckiej, z którą bodaj pierwszy zaznajomił swoich ziomków; był idealistą w stylu Hegla, który w historyi narodów i w wielkich ludziach upatrywał objawienie idei, zwolennikiem Schellinga, którego system jeszcze w r. 1833 znajdywał prawdziwym, a jednocześnie stałym wielbicielem Kartezyusza i Platona. Świetne stanowisko społeczne, jakie C. zdobył na początku panowania Ludwika Filipa, nie wpłynęło dodatnio na dalszy kierunek jego filozofii, która od r. 1833 staje się coraz bardziej lękliwą i przekształca się stopniowo w filozofię zdrowego rozsądku i cnót filisterskich. W nowych wydaniach dawniejszych swych pism wymazuje skrzętnie każde śmielsze zdanie, o Heglu i Schellingu odzywa się już z lekceważeniem. Idealistą czystej wody pozostał C. w dziedzinie estetyki, którą uprawiał z zamiłowaniem. Pojęcia piękna szukał w duchu ludzkim, najdoskonalszy jego wyraz widział w sztuce. Pospolite naśladownictwo natury odrzucał i uważał poezyę za najpierwszą sztukę, która każdej innej sztuce służyć musi za podstawę. C. był założycielem we Francyi szkoły eklektycznej, która dotąd ma tam swoich przedstawicieli na katedrach uniwersyteckich, a chociaż nie pogłębiła wiedzy filozoficznej, położyła jednak zasługi na polu badań historyczno-filozoficznych i rozszerzyła jej widnokrąg. Oprócz artykułów, umieszczanych w rozmaitych czasopismach, C. ogłosił drukiem następujące prace filozoficzne: „Fragments philosophiques" (Paryż 1826 r.); „Nouveaux fragments" (1829); „De la métaphysique d'Aristote" (1837 r.); „Fragments de philosophie Cartésienne" (1845); „Cours d'histoire de la philosophie" (Paryż 1837, są to prelekcye, wygłoszone w Sorbonnie w r. 1818); „Cours d'histoire de la philosophie moderne" (Paryż 1841); „Cours d'histoire de la philosophie morale du XVIII siècle" (Paryż 1840—41, 5 t., dzieło to przełożył na język polski M. Gliszczyński, p. t.: „Historya filozofii XVIII wieku" Warszawa 1866, 2 tomy); „Leçons de philosophie sur Kant" (1842 roku); „Du Vrai, du Bien et du Beau" (Paryż 1853); „Histoire générale de la philosophie" (Paryż 1864). Przełożył dzieła kompletne Platona (Paryż 1825—40, 14 t.); oraz Tennemanna „Geschichte der Philosophie" (1829, 2 t.). Wydał nadto małoznane rękopisma platonika Proklusa (1820—37, 6 t.); oraz zbiorowe edycye pism Kartezyusza (1824—26, 11 t.) i Abélard'a (1849). C. wielce się zasłużył około szkolnictwa francuskiego, o którego rozwój dbał szczerze. W r. 1831, z polecenia ówczesnego ministra oświecenia, hr. Montalivet'a, przedsięwziął nową podróż do Niemiec w celu zbadania tamtejszych urządzeń szkolnych, i ze swych studyów zdał sprawę w cennem, peł-

Digitized by Google

nem autentycznych dokumentów, dziele, p. t.: „Rapport sur l'état de l'instruction publique dans quelques pays de l'Allemagne et particulièrement en Prusse" (Paryż 1832, 2 t.). Raport ten posłużył poniekąd za podstawę do ogłoszonego w r. 1833 prawa o nauczaniu początkowem. W podobnym celu zwiedził również Hollandyę, czego owocem była książka: „De l'instruction publique en Hollande" (Paryż 1837). C. był jednym z gorętszych obrońców przymusu szkolnego, w którym widział jedyny środek uczynienia oświaty powszechną. Zajmując w szkolnictwie wysokie urzędy, okazał się pełnym inicyatywy talentem organizacyjnym i zaprowadził dużo zmian korzystnych. Ze starej uczelni paryskiej, zwanej Collège de France, pragnął stworzyć międzynarodowe ognisko wiedzy i, podczas krótkiego urzędowania jako minister, starał się pozyskać dla niej znakomitsze siły naukowe obcych narodowości. Założył w kollegium katedrę literatur słowiańskich i powołał na nią Adama Mickiewicza, którego nominacyę na profesora podpisał d. 8 września 1840 r. Proponował również katedrę Wilhelmowi Grimmowi. — Pod koniec życia C. probował sił swoich na polu historyi, kreśląc szkice i studya historyczno-obyczajowe, głównie zaś sylwetki sławnych kobiet francuskich XVII wieku (M-me de Longueville, M-me de Sablé, M-me de Chevreux i t. d). Napisał: „Etudes sur les femmes et la société du XVII siècle" (Paryż 1853 i dal., 8 t.); „La jeunesse de Mazarin" (Paryż 1865). — Wydanie kompletne pism C-a ukazało się jeszcze za życia autora, w 22 tomach („Oeuvres de C.", Paryż 1846—50), nie obejmuje ono wszakże prac ostatnich. — Por.: Paweł Janet „Victor C. et son oeuvre" (Paryż 1885); Juliusz Simon „Victor C." (Paryż 1887); Alaux „La philosophie de C." (Paryż 1864). Hml.

Cousin de Montauban, ob. Palikao.

Coussemaker Karol Edmund Henryk de (* 19 kwietnia 1805 r. w Bailleul — † 10 stycznia 1876 r. w Bourbourg), znakomity historyk muzyczny francuski. C. był z zawodu prawnikiem; po ukończeniu uniwersytetu paryskiego pełnił kolejno obowiązki adwokata w Douai, sędziego pokoju w Bergues, sędziego trybunału w Hazebrouck, w Cambrai, w Dunkierce i Lille. Jednocześnie ze studyami prawnemi odbył gruntowne studya muzyczne; w nauce śpiewu kształcił go Pellegrini, w harmonii Payer i Reicha, w teoryi kontrapunktu V. Lefebvre (podczas pobytu w Douai). Z początku C. wyzyskiwał swe uzdolnienie muzyczne do pisania różnego rodzaju kompozycyj (msze, fragmenty operowe, pieśni i t. p.). Dopiero gdy na zaproszenie Fétisa napisał kilka artykułów do „Revue musicale", z dziedziny historyi muzyki, które zwróciły na niego uwagę ówczesnego świata muzykalnego, C. z zapałem oddał się studyom nad muzyką średniowieczną i na tem polu rychło zdobył sobie imię pierwszorzędnego historyka i archeologa muzycznego. Wśród prac C-a naczelne zajmuje miejsce: „Histoire de l'harmonie au moyen-âge" (Paryż 1852), dzieło źródłowe, poważne. Z pism pozostałych na wyróżnienie zasługują: „Mémoire sur Hucbald" (1841); „Drames liturgiques du moyen-âge" (1860): „Les harmonistes des XII et XIII siècles" (1864); „L'art harmonique aux XII et XIII siècles" (1865); „Oeuvres complètes d'Adam de la Halle" (1872); „Scriptores de musica medii aevi" jako uzupełnienie dzieła Gerberta: „Scriptores" etc., (4 tomy 1866 — 1876). Oprócz tego C. wydał: „Notices sur les collections musicales de la bibliothèque de Cambrai et d'autres villes du département Nord" (1843); „Essai sur les instruments de musique au moyen âge"; „Chants populaires des Flamands de France" (1856) i kilka innych. A. Pol.

Coustou Franciszek, snycerz, przebywał w Lionie, w połowie XVII-go wieku, um. tamże około 1690 r. T. M.

Coustou Mikołaj, rzeźbiarz francuski, syn poprzedniego (* 9 stycznia w Lyonie 1658 r. — † w Paryżu 1 maja 1733). W osiemnastym roku życia przybył do Paryża, aby się kształcić w rzeźbiarstwie u wuja swego, Antoniego Coysevox. W 1682 dostał wielką nagrodę za płaskorzeźbę, p. t.: „Kain budujący miasto Erech". W następnym roku udał się do Rzymu, gdzie trzy lata przepędził. W 1688 powrócił do Francyi i został członkiem akademii królewskiej malarstwa i rzeźby. W r. 1692 zaczął pracować nad grupą „Proroków", do kościoła Inwalidów przeznaczoną, a umieszczoną tamże w kaplicy św. Hieronima. Książę d'Antin przyznał artyście pensyę w ilości 4 000 liwrów, którą Ludwik XIV wyznaczył był rodzinie Coysevox. Wiele jest prac jego dłóta, jak: „Posąg marmurowy kardynała Janson" do katedry w Beauvais; Krucyfiks marmurowy; „Flora"; „Bachus" do parku Saint-Maur. Umierając, zostawił zaczętą płaskorzeźbę, zatytułowaną: „Przejście Renu". Był kolejno w akademii profesorem, rektorem i kanclerzem w 1733. W Salonie wystawił tylko w 1704 „Chrystusa" z bronzu. W Luwrze znajduje się jego posąg Cezara. T. M.

Coustou Wilhelm, rzeźbiarz francuski, brat poprzedniego (* w Lionie 25 kwietnia 1677 — † w Paryżu 22 lutego 1746 r.), uczeń Coysevox'a; otrzymał drugą nagrodę na konkursie w Rzymie w 1696, a w następnym roku pierwszą za płaskorzeźbę p. t. „Epizod z historyi Józefa w Egipcie". Był mianowany profesorem w akademii, pomocnikiem rektora, rektorem, a nakoniec dyrektorem w 1735 r. Celniejsze jego dzieła są: „Posąg św. Augustyna", grupa „Aniołów", „Wiara i Religia"; płaskorzeźba „Chrystus pośród uczonych", „Chrystus zmarły na kolanach Matki Boskiej", znajdują się w kaplicy Wersalskiej. Płaskorzeźbę, zaczętą przez brata, Mikołaja, wykończył; przedstawia ona Ludwika XIV na koniu. Dzieło to w czasie rewolucyi uległo zniszczeniu w 1793 r., ale zostało naprawione podług wzoru Coustou przez Piotra Cartellier w 1815. Do najcenniejszych prac tego artysty należą: „Konie z Marly", „Merkury" i „Sława".— Portret Coustou wykonanym został przez Jana Franciszka Delyen'a około 1724 r., a litografowany przez Larmessin'a r. 1730. T. M.

Coustou Wilhelm, rzeźbiarz francuski, syn poprzedniego (* w Paryżu 20 marca 1716 r. — †

Digitized by Google

tamże 13 lipca 1777). Otrzymał pierwszą nagrodę w Rzymie w 1735 za płaskorzeźbę, przedstawiającą „Rebekę i Eleazara". W r. 1742 został członkiem akademii, a w cztery lata później profesorem. Od roku zaś 1764 był konserwatorem dzieł rzeźby, znajdujących się w Luwrze. W 1743 Coustou wykonał do wielkiego ołtarza w kościele Jezuitów w Bordeaux grupę marmurową, przedstawiającą „Apoteozę św. Franciszka Ksawerego". W Salonie wystawił grupę z terre-cuite „Bożek Pan, uczący Apollina gry na flecie" i w 1750 płaskorzeźbę „Galathea na wodach" do pałacu Belle-vue. Oprócz tego wykonał posąg „Apollina" do pałacu Belle-vue, „Marsa"

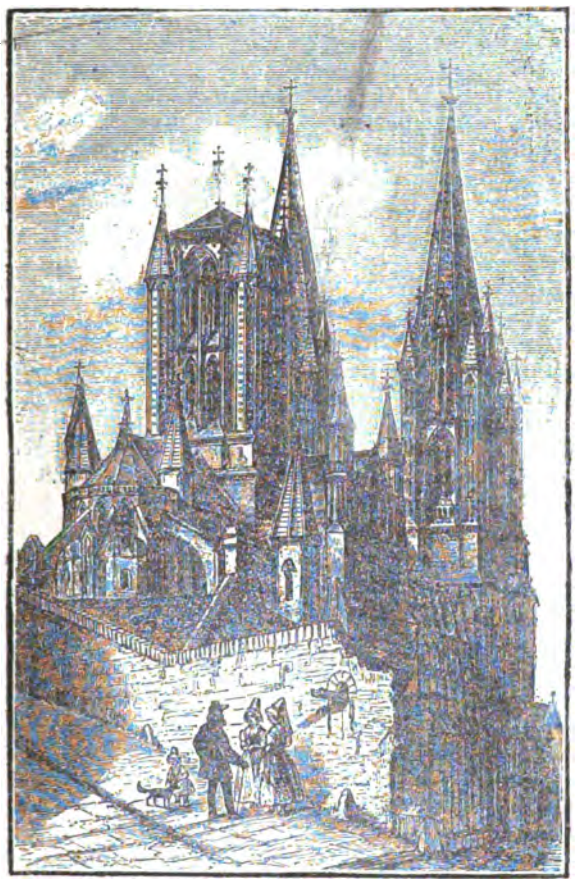

Fig. 131. Katedra w Coutances.

i „Wenerę" dla króla pruskiego, posąg Ludwika XV do pałacu Ménars, płaskorzeźbę „Nawiedzenie", umieszczoną w ołtarzu, w kaplicy wersalskiej, i wiele prac innych. Portret artysty, malowany w 1758 przez F. H. Drouais (syna), znajduje się w szkole Sztuk Pięknych w Paryżu. T. M.

Coutances, przedtem stolica dzielnicy Cotentin i wicehrabstwa C., dziś miasto główne okręgu w departamencie francuskim Manche, o 9 mil na południe od Cherbourga, nad skanalizowaną rzeką Soulle; 8 107 m-ców (1887). Najcenniejszą ozdobą miasta jest jej katedra gotycka, z wybitnie zaznaczonemi liniami pionowemi, pięcionawowem wnętrzem i bogato rozwiniętym planem chóru; na skrzyżowaniu nawy podłużnej z poprzeczną wznosi się potężna wieża (niedokończona), fronton zdobią dwie wieże 78 m. wysokie. C. jest siedliskiem biskupa i władz okręgowych, posiada sąd handlowy, syndykat żeglugi morskiej, seminaryum duchowne, liceum, ogród botaniczny, ruiny wielkiego akweduktu, pomnik Lebruna (trzeci konsul, mianowany później przez Bonapartego wielkim podskarbim państwa i księciem Placencyi); przemysł dość ożywiony; są tu fabryki fortepianów i organów, koronek i tkanin bawełnianych; handel prowadzi C. głównie końmi oraz nabiałem i drobiem; w okolicy łomy marmuru. — W starożytności były to Constantia castra Rzymian, założone przez Konstantyna Chlora w kraju ludu Unellów, i stały się stolicą obwodu, zwanego Constantinus pagus. And. S.

Couthon Jerzy (* 22 grudnia 1755 — † 28 lipca 1794 r.), rewolucyonista francuski, w 1785 r. przyjęty do liczby adwokatów przy trybunale w Clermont-Ferrand, 1790 został prezydującym w tymże trybunale. Objawiał z początku umiarkowane poglądy polityczne, skłaniał się ku monarchii konstytucyjnej, jaką zbudowało w teoryi Zgromadzenie Ustawodawcze. Jednak z chwilą ucieczki Ludwika XVI do Varennes (czerw. 1791), C. przerzucił się do stronnictwa najskrajniejszych republikanów. Obrany do Zgromadzenia Prawodawczego (wrześ. t. r.) zaraz na jednem z pierwszych posiedzeń, 5 paźdz., zwrócił na siebie uwagę, kiedy, zaniesiony na trybunę—(tknięty paraliżem, nie władał nogami)—z wielką gwałtownością domagał się, łącznie z wnioskiem Graugeneuve'a, aby pozbawić monarchę tytułu sire i majesté, nazywać go „królem Francuzów", nie Francyi, a zamiast tronu ustawić dla niego zwyczajne krzesło w Zgromadzeniu reprezentacyi narodowej. W listopadzie t. r. prezyduje C. w klubie Jakobinów, gdzie należy od tej pory do rzędu najbardziej wpływowych kierowników. Obrany do Konwencyi (wrzesień 1792), szedł razem z Robespierre'm i Saint-Just'em; natomiast objawiał pogardliwą niechęć dla brutalnych wybryków Marat'a; terrorysta niemniej stanowczy i okrutny, lecz prawnik z zawodu, starał się zachować terroryzmowi pozory legalne. W sprawie króla oczywiście głosował za karą śmierci bez odwołania się do narodu; w d. 31 maja 1793 r., podczas śmiertelnych zapasów „Góry" z „Zyrondą" wstąpił razem z Robespierre'm, Saint-Just'em, Collot d'Herbois i Billaud de Varennes'em do Komitetu ocalenia publicznego, który przedtem składał się z umiarkowanych członków Konwencyi, zaś teraz został głównem narzędziem władzy dyktatorskiej terorystów. W sierpniu t. r. C. wyprawiony był do armii, oblegającej Lion; jednak po wzięciu miasta, skazanego na zburzenie przez dekret Konwencyi (12 paźdz.), okazał nadspodziewanie wielką względność i umiarkowanie, rozkazał ściąć tylko 24 przywódzców powstania i już w początku listopada wrócił do Paryża, pozostawiając dokonanie rzezi swemu następcy, Collot d'Herbois (ob.). W grudniu t. r. C. prezyduje w Konwencyi. Z wielką zaciekłością, a nawet z „perfidyą", jak zmuszony wyznać jego apologe-

Digitized by Google

ta (Aulard) prowadził razem z Robespierre'm walkę przeciw Danton'owi (ob.), 10 czerwca 1794 (22 prairiala r. II) przedstawił Konwencyi projekt nowego prawa, jakie przygotował z Robespierre'm i Saint-Just'em, a które faktycznie wydawało wszystkich podejrzanych, prawie bez sądu, pod nóż katowski: to prawo osławione, między innemi, wszystkich „sprzysiężonych" zupełnie pozbawiało obrońcy. „Wszelka strata czasu byłaby przestępstwem, tak motywował C. swój okrutny projekt, pomiędzy dopatrzeniem się nieprzyjaciół wewnętrznych a ich ukaraniem nie powinno być żadnej przerwy". Konwencya przerażona, próbowała się opierać. „Jeśli to prawo będzie uchwalonem, odezwał się jeden z deputowanych, nic nam nie pozostaje, jak w łby sobie postrzelać". Jednak prawo zostało uchwalonem; odtąd przez dwa miesiące, z mocy tego prawa, posyłano codziennie do 50 głów na gilotynę. Kiedy nareszcie zagrożona we własnej skórze Konwencya zdobyła się na zrzucenie jarzma Robespierre'a (9 thermidora) C. upadł razem z przyjacielem; nazajutrz, w ratuszu, zadał sobie kilka pchnięć sztyletem, lecz tylko się ranił; postawiony przed trybunałem rewolucyjnym, tegoż wieczora jeszcze był ścięty.— Por. Mège, „Corresp. de C." (Paryż 1872); Aulard „Les orateurs de la Législative et de la Convention" i „La société des Jacobins". A.

Coutras, miasto w departamencie francuskim Żyrondy, okręgu Libourne, nad rz. Dronne, niedaleko od jej ujścia do rz. l'Isle, i przy dr. żel. Angoulême-Bordeaux; winnice, znaczny handel zbożem, mąką i winem; piękny kościół; 5 092 m-ców. Są tu ruiny zamku, który niegdyś, jako jeden z najpiękniejszych we Francyi, był ulubionem miejscem pobytu Katarzyny Medicis, jej córki Małgorzaty i Henryka IV. D. 20 października 1587 r. Henryk Nawarski, późniejszy król Henryk IV, odniósł tu świetne zwycięstwo nad wojskami ligi, któremi dowodził książę Joyeuse; na placu legło 3 000 piechoty, mnóstwo jazdy i 400 przedniejszej szlachty; sam książę Joyeuse zginął w chwili, gdy zabierał się do oddania swej szpady. And. S.

Couture Tomasz, jeden z lepszych malarzy francuskich (* w Senlis 1815 r.). Wszedł w roku 1830 do pracowni malarza Grossa, a następnie Pawła Delaroche'a. W roku 1837, na zadany przez Akademię temat „Ofiara Noego", wykonał wielki obraz, przez znawców ceniony, za który otrzymał drugą nagrodę. W trzy lata potem zwrócił na siebie powszechną uwagę umieszczonemi na wystawie dziełami: „Młody Wenecyanin po rozpuście"; „Syn marnotrawny"; „Wdowa", „Powrót z pola" (1841); „Trubadur" (1843). Wziętość jego ustaliła się od r. 1844, gdy, oprócz kilku znakomicie wykończonych portretów, przedstawił poważną kompozycyę „Miłość złota", obecnie umieszczoną w Muzeum w Tuluzie. Natchniony satyrami Juvenalisa, wykonał wielki obraz: „Rzymianie z epoki upadku"(1847), zakupiony do pałacu luksemburskiego. W r. 1849 zmienił systemat i zaczął malować naturę, bez względu czy ze szpetnej, czy z pięknej chwytać ją miał strony, a chociaż ani pędzel, ani rysunek jego nie zdradza najmniejszego upadku, wybór przecież przedmiotów częstokroć sprzecznych z pojęciami piękna, sprowadził niezbyt korzystną dla artysty reakcyę.— Couture jest kawalerem legii honorowej. T. M.

Couty Ludwik (* w Rio de Janeiro 13 stycznia 1854—† tamże d. 28 listopada 1884 r.), fizyolog francuski. Wychowaniec wojskowej szkoły lekarskiej Val-de-Grâce w Paryżu. W r. 1875 został doktorem med. po obronieniu rozprawy: „Etude expérimentale sur l'entrée de l'air dans les veines et les gaz intravasculaires", za którą nadto otrzymał nagrodę. Wstąpiwszy do służby wojskowej jako lekarz, w r. 1877 został pomocnikiem starszego lekarza (aide-major) w szpitalu św. Marcina i w chwilach wolnych od zajęć obowiązkowych z zamiłowaniem oddawał się badaniom nad fizyologią nerwów, a wyniki ich ogłaszał w paryskiej „Gazette hébdomadaire" (1877—1878). Opuściwszy służbę w r. 1878, na mocy pracy konkursowej „De la terminaison des nerfs dans la peau" został profesorem przybranym (agrégé) wydziału lekarskiego w Lionie, lecz niedługo miejsce to zajmował, gdyż, powołany przez rząd brazylijski, w r. 1879 wyjechał do Rio de Janeiro, by zostać profesorem biologii w tamtejszej szkole politechnicznej, a wkrótce potem objąć katedrę w „Museum". C. był obdarzony zdolnościami wielkiemi i pełen zapału dla nauki; prace jego posiadają wartość niepoślednią; rokował on piękne nadzieje na przyszłość, lecz zgasł, niestety, przedwcześnie, licząc zaledwie lat 30. Z prac jego osobno wydanych wymieniamy: „Le maté et les conserves de viande" (Rio de Janeiro 1880); „Le Brésil en 1884" (tamże 1884) i „Etude clinique sur les anésthésies et les eresthésies d'origine mésocephalique" (Paryż 1878). Pomniejsze, odnoszące się do fizyologii i patologii mózgu i nerwów, mieszczą się w „Gazette hébdomadaire" (1881—83) inne w „Revue d'hygiène" (1881) i „Revue scientifique" (t-ż r.); w „Arch. de physiologie" (Ser. II, T. VIII), ogłosił ciekawą, z Lacerdą razem dokonaną, pracę p. n. „Le curare, son origine, son action, sa nature, ses usages". —Por. „Arch. de méd. et de pharm. milit. V" (1885, str. 76). Dr. J. P.

Covarrubias Alonzo (de), budowniczy hiszpański z pierwszej połowy XVI-go wieku, zwolennik klasycyzmu. Z prac jego znane: kaplica królewska przy katedrze w Toledo (1531) i pałac arcybiskupi w Alcala de Henares w Nowej Kastylii (1534). E D.

Cove, miasto w Irlandyi, dziś Queenstown (ob.)

Covelli Nicolo, naturalista włoski (* 1790 w Cararze—† 1829), kształcił się w Neapolu i Paryżu, zajmował się głównie badaniem zjawisk wulkanicznych na Wezuwiuszu i wydał o nich liczne prace. W głównem dziele swojem z tego zakresu „Prodromo della mineralogia vesuviana" (Neapol 1825) opisał wiele minerałów z tego wulkanu, przedtem wcale nieznanych. *

Covellin Beudant.—Indygo miedziane Breithaupt (mineral.). Minerał układu sześciokątnego, kryształki zwykle małe i cienkie tabliczki, wogóle bardzo rzadkie; zwykle bywa zbity, w blaszkach,

Digitized by Google

nerkowaty, drobno-ziarnisty z odłamem płaskim, niekiedy w prętowych skupieniach, rzadko w pseudomorfozach po pirycie miedzianym lub galenie. Łupliwość podstawowa doskonała; miękki, cienkie blaszki giętkie nawet. C. wł. 3.8—3.85 (4.59—4.63, według Hauera i Zefarowicza); ciemno-błękitny, rysa czarna, blask tłusty słaby, przechodzący w metaliczny, nieprzezroczysty. Chemicznie: siarek miedzi CuS, z 66.39 miedzi i 33.61 siarki, z dodatkiem nieco ołowiu i żelaza. Sam płonie płomieniem błękitnym; na węglu topi się ze wzburzeniem i pryskaniem, z sodą daje guzik miedzi; w kwasie azotnym rozpuszczalny. Znajduje się w Sargenhausen i Leogang w Salzburskiem, na Wezuwiuszu, w Chili, Boliwii, w Angoli (Afryka), w wielkich massach na wyspie Kawau obok Nowej Zeelandyi, a także w polach złotonośnych w Wiktoryi (Australia) i na wyspie Luzon. K. J.

Covenant (z łacińskiego convenire), oznacza wogóle ugodę albo związek. W Szkocyi wyraz ten nabrał szczególnego znaczenia, kiedy Jakób VI rozkazał kapelanowi swemu, Johnowi Craig, sporządzić w 1580 krótkie wyznanie wiary presbiteryańskiej, w odróżnieniu od obszerniejszego wyznania wiary, napisanego w 1560 i wniesionego do księgi praw krajowych. Wyznanie to późniejsze zostało nazwane National Covenant, albo Scots Confession, lub Short Confession. W akcie tym zawierało się wyrzeczenie papiestwa i przysięga wierności dla kościoła presbiteryańskiego i dla króla. Na rozkaz króla, rady tajnej i zgromadzenia narodowego, Assembly general, akt ten, Covenant, był zaprzysiężony przez wszystkie stany w 1581 r. Później jeszcze, mianowicie w 1590, 1596 i 1638 roku przysięgę tę ponawiano. Za Karola I parlament zatwierdził Covenant d. 11 czerwca 1640 r., następca zaś jego, Karol II, przysięgał na utrzymanie zasad wymienionych w Covenancie, tak przy wylądowaniu swem w Szkocyi, w Speymouth, 23-go czerwca 1650 roku, jak i w czasie koronacyi swej w Scone, 1-go czerwca 1651 r. Z tego powodu ludzie, którzy trzymali się zasad, wyrażonych w tym akcie, otrzymali nazwę Covenanters, w przeciwieństwie do rzymskich katolików lub stronników kościoła anglikańskiego czyli episkopalnego.—Drugi raz z nazwą C. spotykamy się w historyi w 1643 roku, kiedy między Szkocyą i Anglią została utworzona tak zw. Solemne Leage and Covenant, będąca w istocie rzeczy układem międzynarodowym między obu krajami, w celu wspólnej obrony wolności politycznej i religijnej.—Układ ten był zawarty z inicyatywy parlamentu angielskiego, który, pozostając w walce z królem, wysłał komisarzy do reprezentacyi szkockiej w celu ułożenia się z nią o współdziałanie. Wskutek tego komisarze obydwóch krajów ułożyli wspólne warunki, które następnie były zaprzysiężone przez ludność obu krajów, a nawet przez protestancką ludność Irlandyi. — W układzie tym zobowiązywano się do utrzymania praw i przywilejów parlamentu, obrony króla i prawdziwej wiary, do usiłowań w celu takiego połączenia wszystkich trzech krajów, żeby związek ich mógł trwać w pomyślności na wieczne czasy. Kiedy po upadku sprawy Karola I w Anglii, Szkoci, usposobieni rojalistycznie, podnieśli oręż w obronie praw jego sukcesorów przeciwko Cromwellowi, na wszystkich swoich sztandarach mieli napis: For Covenant, religion, king and kingdom (za Covenant, religię, króla i królestwo), w fatalnej zaś bitwie pod Dunbar hasłem ich było: The Covenant. Po restauracyi jednak Stuartów, parlament uznał, że wykonywanie przysięgi na Covenant było nie obowiązkowe, a w 1662 nawet wyrzekł, że przysięga na to była bezprawną. W 1682 r. ustanowiono przysięgę, mającą na celu specyalnie wyrzeczenie się zobowiązań zawartych w Covenancie, a w 1695 roku nawet postanowiono, że wykonywanie takiej przysięgi uważane będzie za zdradę stanu.—Chambers „Enc." (T. III). A. O.

Coventgarden, plac i dzielnica w środkowej części Londynu, niedaleko Tamizy i mostu Charing-Cross; słynne targi na kwiaty, owoce i jarzyny; wielki gmach opery, znany powszechnie pod nazwą C. i mogący pomieścić 2 250 osób. (Ob. Londyn). And. S.

Coventry, znaczne miasto fabryczne w angielskiem hrabstwie Warwick, nad rz. Sherbourne, kanałem Coventry i w węźle dróg żelaznych, 52 725 m-ców. Jest jednem ze starszych miast Anglii, ulice ma po większej części wązkie, a stojące przy nich domy pochodzą w starej dzielnicy przeważnie z XV i XVI w. Śród licznych świątyń zasługują na wyróżnienie: kościół ś-go Michała i kościół św. Trójcy, oba z wyniosłemi wieżami (98 m. i 96 m. wysokości); godnym także uwagi jest ratusz z XV w. oraz ruiny wspaniałego opactwa, założonego w 1044 r. przez lady Godiva, pobożną małżonkę hrabiego Mercia. C. jest rezydencyą biskupa i prowadzi ożywiony handel; co się zaś tyczy przemysłu, ten znajduje się na drodze szybkiego rozwoju; C. bowiem, wzorem niektórych miast angielskich, poczyna równoważyć u siebie przemysł tkacki z metalowym i dla tego obok fabryk pluszu, sukna, wstążek i tkanin jedwabnych, posiada także fabryki zegarków, piór stalowych, a zwłaszcza machin do szycia i welocypedów. Ta ostatnia gałąź przemysłu stawia miasto bodaj na pierwszem miejscu w Europie. Podanie niesie, że wspomniana wyżej lady Godiva, dla uwolnienia miasta od nałożonych przez surowego małżonka, uciążliwych podatków, musiała z jego rozkazu objeżdżać nago na ośle wszystkie ulice i place; rada municypalna wydała rozkaz, aby podczas przejazdu drzwi i okna szczelnie były pozamykane i aby nikt nie ważył się wyglądać, jeden tylko człowiek zakazu nie usłuchał i oślepł w tej chwili. Na pamiątkę tego zdarzenia istniały w C. aż do ostatnich czasów uroczystości ludowe, podczas których mężczyznę tego przedstawiała lalka słomiana, zwana Peeping Tom. And. S.

Coventry sir William, polityk angielski (* 1628—† 1686), sekretarz prywatny Jakóba, księcia Yorku, w 1660 deputowany z Great Yarmouth do parlamentu, dobry mówca, występował gwał-

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

townie przeciwko rządom Clarendona, chociaż sam nie zupełnie był wolny od podejrzenia o przedajność. Dzięki-to jego wpływom, w r. 1669 była wypowiedziana wojna Hollandyi; w 1667 stał się C. sprawcą upadku Clarendona; w 1668, dowiedziawszy się, że za podnietą księcia Buckinghama miał być skarykaturowany w jakimś utworze satyrycznym, wyzwał go na pojedynek. Zajście to oraz intrygi jego współzawodników politycznych naraziły go na uwięzienie w Tower a potem na wysłanie na prowincyę. Umierając, zapisał znaczne summy na pomoc szukającym w Anglii ucieczki protestantom francuskim i na wykup więźniów algierskich. C. pozostawił po sobie zajmujące dzieło, wydane po raz pierwszy w roku 1689 p. t. „The Caracter of a Trimmer", w którem zaleca wytworzenie pośredniego stronnictwa pomiędzy whigami i torysami. *

Covilhão, miasto w portugalskiej prowincyi Beiry niższej (Beira baixa), departamencie Castello-Branco, w dorzeczu rz. Zezere i na stoku południowym Serra da Estrella, słynęło z towarzystwa przyjaciół literatury i sztuk pięknych, ma kilkanaście kościołów oraz fabryki tkanin lnianych i wełnianych, farbiarnie, dwa znaczne jarmarki, gorące źródła mineralne; 10 809 m-ców. And. S.

Covilhão lub Covilham João Peres da (* w miasteczku Covilhão w połowie XV wieku — † w Abissynii ok. 1515 r.), sławny podróżnik portugalski; służył początkowo D. Alfonsowi, księciu Sewilli, ale wrócił wkrótce do Portugalii i walczył w szeregach Alfonsa V; za panowania Jana II był długi czas w Afryce, gdzie spełniał missye dyplomatyczne, w czem mu wiele pomagała gruntowna znajomość języka arabskiego; Jan II, noszący się ciągle z myślą wynalezienia drogi do Indyj, powierzył mu to zadanie, dając za towarzysza Alfonsa de Payva; celem bezpośrednim missyi było dotarcie do tajemniczego i legendowego „królestwa Księdza-Jana" (presbyter Joannes), który miał być wówczas monarchą wszystkich Indyj. C. i Payva wyruszyli z Santarem 7 maja 1487 r.; przez Neapol, Rodos i Aleksandryę przybyli do Kairu, skąd Payva udał się do Etyopii i przepadł bez wieści, a C., wsiadłszy w Aden na statek arabski, wylądował na brzegach Malabaru, zwiedził Kalikut i Goa, z Indyj dotarł do Sofali. Tu dowiedział się o istnieniu Madagaskaru; stąd wróciwszy do Kairu, przesłał swemu monarsze, za pośrednictwem podróżnego szewca, żyda Josepe (de Lamago), wysłanego na jego spotkanie, cenne zapiski, które w dziesięć lat później ułatwiły sławnemu Vasco de Gama doprowadzenie do skutku wielkiej jego wyprawy. C., wziąwszy za towarzysza drugiego żyda, Rabbi Abrahama, zwiedził wyspę Ormuz, poczem udał się już sam do Abissynii (1490), gdzie przyjęty nader przyjaźnie przez negusa Iskandera i obsypany podarkami przez jego następców, pozostał już do śmierci. — F. Alvarez „Description de l'Ethiopie" (tłóm. z portugalskiego Paryż 1556).—„Gr. Encycl." Lamirault'a. r.

Covillart (Covillard, właściwie Couillard) Józef, rodem z Montélimart (Delfinat), biegły chirurg z pierwszej połowy wieku XVII, przemieszkiwał w Lionie i zjednał sobie sławę, jako zręczny i szczęśliwy operator kamieni pęcherzowych; posługiwał się t. zw. cięciem bocznem (*sectio lateralis*) [ob. Kamienia moczowego leczenie]; jako pierwszy też ze znanych chirurgów, wykonał wycięcie kamienia przez ścianę pęcherza otorbionego. Pozostawił dwa dzieła, zawierające spostrzeżenia, z których niejedno dziś nawet jeszcze na przeczytanie zasługuje; tytuły ich są: „Le chirurgien opérateur" (Lion 1633 i 1640); „Observations iatro-chirurgiques pleines de remarques curieuses et d'événements singuliers" (tamże, 1636, 1639 i Strasburg 1791 z dopiskami Thomassina).—Por. K. Sprengel „Vers. e. pragm. Gesch. d. Arzneykunde" (wyd. III, T. IV, str. 562 i 596) i Rust „Handb. d. Chirurgie" (T. V, str. 351). Dr. J. P.

Covington, miasto w stanie Kentucky, Unii Północno-amerykańskiej, na samej granicy stanu Ohio, od którego oddziela go rzeka Ohio; 37 371 m-ców. Na przeciwnym brzegu rzeki leży wielkie miasto Cincinnati, zaś rzeka Licking, która tu ma swe uście, oddziela C. od większego miasta Newport; tym sposobem trzy te miasta: Cincinnati, Newport i C., choć pod względem municypalnym są niezależnemi od siebie jednostkami, stanowią przecież faktycznie jedną całość, w której Cincinnati jest niejako miastem głównem, a Newport i C. jego przedmieściami. Właściwość ta z tem większą występuje siłą, że handel i przemysł C-u znajdują się w znacznej zależności od Cincinnati. Samo miasto należy do liczby piękniejszych w Unii: ulice ma czyste, szerokie i proste, place obszerne, mnóstwo wspaniałych budowli prywatnych i publicznych, dwadzieścia trzy świątynie, ratusz służący także na pomieszczenie sądu, kilka teatrów, kollegium duchowne baptystów (Western Theological College), mnóstwo publicznych szkół średnich i niższych. Dwa wielkie żelazne mosty wiszące łączą C. z sąsiedniemi miastami: przez Ohio z Cincinnati, długi 686 m. i przez Licking z Newportem. Z fabryk wyróżniają się wielkie walcownie i odlewnie żelaza oraz browary. C. założony został w 1815 r., prawo miejskie otrzymał w 1834 r. And. S.

Covolo, niem. Kofel, wąwóz w dolinie Brenty, którym wiedzie droga bita z Trydentu przez dolinę Sugana do m. Bassano we Włoszech; góry przeciwległe zbliżają się tu nagle ku sobie i zwężają dolinę Brenty do kilkudziesięciu metrów, stąd też miejscowość ta, łatwa do obrony, była niegdyś silną pograniczną twierdzą Włoch, którą Maksymilian I zdobył w 1509 roku; twierdza ta w 1866 zniesioną została. W 1796 r. była tu poważniejsza utarczka między Francuzami i Austryakami. And. S.

Cowdee (botanika), ob. Dammara.

Cowell Edward Byles, znakomity badacz sanskrytu (* 1826 r. w Ipswich, w hr. Suffolk); studya odbył w Oksfordzie i w r. 1856 udał się do Kalkutty, gdzie do roku 1864 był profesorem sanskrytu w Presidency-College; od r. zaś 1867 wykłada tenże przedmiot w uniwersytecie w Cambridge. Najważniejsze z dzieł jego są następujące: Przekład z Kalidasy „Vikramorvaçe" (Hertford 1851), wydanie i przekład Vararuczego „Prâkrta -

Digitized by Google

Prakaça" t. j. Gramatyka prakrytu, „Prâcrit Grammar of Vararuchi" (Hertford 1854; 2 ed. Londyn 1863); „Kashitaki - Upanishad" (Kalkutta 1861); „Kusumâñjali, or Hindu Proof of the Existence of supreme Being" (tamże 1864); „The Taittirîya, or Black Yajur Veda" (t. 1860 — 67, wespół z Rörem); „Maitrâyanîya-Upanishad" (t. 1880 ; „Elphinstone's History of India" (Londyn 1873); „The Aphorism of Sândilya" (Kalkutta 1873): „The Nyâya-Mâlâ-Vistara" (Londyn 1878); „The Sarva-Dorsana-Somgraha, or Review of the different Schools of Philosophie" (t. 1886); „The Divyâvadânâ" (Cambridge 1886). *

Cowen Fryderyk Hymen (* 29 stycznia 1852 w Kingston na Jamajce), angielski kompozytor muzyczny. W szesnastym roku życia objawiwszy talent nadzwyczajny du muzyki, został przez rodziców przywieziony do Anglii i oddany w opiekę dwom głośnym muzykom londyńskim: Benedictowi i Goss'owi. Dla dokończenia studyów, pojechał C. do Niemiec, gdzie od 1865—68 kształcił się w konserwatoryum lipskiem pod kierunkiem Moschelesa, Hauptmanna i Reineckego, nakoniec u Kiela w Berlinie. Wróciwszy do Anglii, objął w 1882 roku dyrekcyę Akademii muzycznej w Edynburgu i poświęcił się kompozycyi. Dotychczas napisał: operetkę „Garibaldi"; dwie opery: „Pauline" i „Thorgrim" (wystawiona 1890 w Londynie); dzieła chóralne: „The Rose Maiden" (1870), „The Corsar" (1876), „Saint Ursula" (1881), „The sleeping beauty", „Ruth" (1887), „The Egyptian maid" (Leeds 1892), pięć symfonij, suitę orkiestrową „The Language of Flowers", kilka uwertur, kwartetów, koncertów i różnych kompozycyj fortepianowych i t. p. Anglicy uważają C-a za jednego z najlepszych swych dzisiejszych kompozytorów; przytem, jako pianista, wielkiem cieszy się powodzeniem. A. Pol.

Cowes, miasto na północnym brzegu angielskiej wyspy Wight (kanał La-Manche, hrabstwo Hants), po obu stronach rzeki Medina, która wpada tu fiordowatem uściem, znakomita przystań morska, pozostająca w ożywionych codziennych stosunkach z leżącemi na wyspie W. Brytanii portami Southampton i Portsmouth; 10 648 m-ców. Miasto składa się z dwóch części, przedzielonych rzeką: Wschodniego (East C.) i Zachodniego (West C.); to ostatnie jest główną częścią; wzniesione na pochyłości wzgórza daje wspaniały widok na daleką okolicę. Ludność trudni się handlem i rybołówstwem; port tutejszy w 1887 r: posiadał 286 statków (w tej liczbie 54 parowych) o 14 346 t. objętości. W starożytnym zamku mieści się królewski Yacht-club, który corocznie urządza słynne regaty. C. jest także jednem z najulubieńszych miejsc kąpielowych w Anglii, oraz stacyą klimatyczną, dla łagodności klimatu wielce uczęszczaną. Okolica pełną jest willi, pałaców, ogrodów i parków; szczególnie godną jest uwagi willa Osborne, w stronie wschodniej miasta, wspaniała letnia rezydencya dworu królewskiego. And S.

Cowley Abraham (* 1618 r. w Londynie — † 1667 r. w Chertsey), poeta angielski. Dał się poznać ze swojego talentu w bardzo młodym wieku, ogłaszając „Poetical blossoms" (1633), zbiór liryk, które zalecały się niepospolitą gładkością i lekkością dykcyi. W r. 1643, zmuszony przez purytanów do opuszczenia Oksfordu, gdzie odbywał studya uniwersyteckie, przeniósł się do Cambridge i, jako otwarty zwolennik partyi królewskiej, ogłosił drukiem satyrę „The puritan and the papist". Zaleciwszy się w ten sposób dworowi, został przyjęty w poczet dworzan, którzy towarzyszyli królowej Maryi Henryecie do Francyi. W roku 1657, jako jej agent wysłany do Anglii, został uwięziony i odzyskał wolność dopiero po śmierci Cromwella. Po wstąpieniu na tron Karola II, osiadł na wsi i oddał się studyom botanicznym; owocem tych studyów był poemat łaciński „Liber plantarum" (1672). Jego „Works" (Londyn 1669; ostatnio wydane przez Grosarta t. 1880), oprócz wyżej wspomnianych utworów młodzieńczych, zawierają: elegie, anakreontyki („The mistress"), ody, niedokończony poemat biblijny „Davideïs", dwa mniejsze poemaciki: „Constantia and Philetus" i „Pyramus and Thisbe", oraz komedyę „The guardian". Współcześni stawiali go bardzo wysoko, jako poetę, który umiał połączyć klasyczną erudycyę z wdziękiem i lekkością wysłowienia.

Cowley Ryszard, markiz of Wellesley, mąż stanu angielski (* 20 czerwca 1760 r. w Dublinie—† w Kingston-House, Brompton, pod Londynem 26 września 1842 r.). Kształcił się w Eton i w Christ Church College, w Oksfordzie. Po śmierci ojca został w 1781 r. członkiem irlandzkiej izby parów, a w 1788 r. członkiem izby niższej parlamentu angielskiego w Londynie, będąc wybranym w hr. Devon, a potem w Windsorze. C. popierał politykę Pitta i Wilberforce'a, mającą na celu zniesienie handlu niewolnikami. W 1786 r. był jednym z lordów skarbu, a w 1793 r. członkiem rady tajnej i izby obrachunkowej, board of Control. W 1797 r. został mianowany generalnym gubernatorem Indyj i lordem angielskim z tytułem barona Wellesley. W czasie zarządu swego Indyami C. wzmocnił tam stanowisko Anglii, podniósł dochody kompanii z 7 do 15 milionów f. st., usunął niebezpieczne współzawodnictwo francuskie, nakazawszy nizamom rozpuścić kontyngens wojenny francuski, tudzież złamał ostatecznie potęgę Tippo Saiba, wskutek zdobycia szturmem przez generała Harrisa Seringapatamu. W nagrodę swoich usług C. został podniesiony do godności markiza, kompania zaś wschodnio-indyjska wyznaczyła mu dożywotnią pensyę w ilości 5 000 f. st. W końcu zarządu swego zmusił jeszcze wraz z bratem swym, późniejszym księciem Wellington, do posłuszeństwa Anglii maratów. Powróciwszy w 1805 r. do Anglii C. był posłany, jako poseł, do Hiszpanii, w celu znaglenia rządu tego kraju do energiczniejszej wojny z Napoleonem I. Potem był jeszcze ministrem spraw zagranicznych, tudzież wice-królem irlandzkim 1821 i 1833 r.—„Chambers Enc." (T. X, 601). A. O.

Cowley Henryk Ryszard Karol, of Wellesley, dyplomata angielski (* 17 czerwca 1804 r.—† 14 lipca 1884 r.). Ojciec jego, pierwszy ba-

Digitized by Google

ron Cowley był młodszym bratem sławnego księcia Wellingtona. Skończywszy nauki w Eton College, C. poświęcił się zawodowi dyplomatycznemu i został attaché ambasady angielskiej w Wiedniu. Później był kolejno sekretarzem ambasady i ambasadorem w Konstantynopolu, ministrem pełnomocnym w Szwajcaryi (1848 r.), posłem przy Związku niemieckim (1851 r.), a w 1852 r. został, po lordzie Normanby, posłem w Paryżu. Na stanowisku tem utrzymał się z rzadkim taktem, aż do 1867 r., to jest do chwili wycofania się ze służby czynnej. W czasie pobytu swego w Paryżu, C. był z lordem Clarendonem przedstawicielem Anglii na kongresie paryskim w 1856 r., a w 1860 r. zawarł łącznie z Cobdenem traktat handlowy między Anglią i Francyą, tak ważny w stosunkach angielsko-francuskich i w historyi wolnego handlu wogóle.—„Chamb. Enc." (T. III, 534). A. O.

Cowper Wilhelm (* pod Alresford [Hampshire] w r. 1669 — † w Londynie d. 8 marca r. 1709), anatom i chirurg angielski, przytem zręczny rysownik. Szczegóły życia jego mało są znane; mieszkał i działał w Londynie; oto i wszystko. Światu uczonemu dał się poznać przez dzieło swe „Myotomia reformata or a new administration of all the muscles of the human body" (Londyn 1694, w 8-ce i tamże 1724 in fol), w którem, obok dokładnych opisów mięśni ciała ludzkiego, podał bardzo poprawne ich wyobrażenia, podług własnych rysunków sporządzone, czem sobie zjednał uznanie ogólne. Zachwiane ono zostało przez wydawnictwo następne. W r. 1685 G. Bidloo (ob. w Encykl. wydrukowane mylnie to nazwisko „Bidlov") wydał w Amsterdamie anatomię, opatrzoną 105 tablicami, rysowanemi przez Lairesse'a. Dzieło to, kosztowne, nie miało pokupu wielkiego widocznie, gdyż C-owi udało się nabyć 300 egzemplarzy od nakładzcy; odrzuciwszy tekst oryginału i dodawszy własny, przeplatany uwagami chirurgicznemi, nawiasem mówiąc, wcale dobremi, i dorobiwszy 9 tablic, wszystko wydał jako utwór swój własny, p. n. „The Anatomy of human bodies with figures drawn after the life by some of the best masters in Europe in 114 Copper-Plates" (Oksford 1697 fol. w.; wyd. II Lejda 1737; tł. łacińskie, tamże 1739). Bezczelny ten plagiat wywołał słuszny protest pokrzywdzonego autora, na który C. odpowiedział w dziełku: „Eucharistia in qua dotes pluremae et singularis, Godefridi Bidloo.... peritia anatomica, probitas, ingenium celebrantur et ejusdem citationi humillime respondetur" (Londyn 1704). W pracy „Glandularum quarundam, nuper detectarum ductuumque earum excretoriorum descriptio" (Londyn 1702) dał opis i rysunki gruczołków przez siebie odkrytych w cewce moczowej; umieszczał także prace pomniejsze w „Philosophical Transactions", najwięcej w tomie ich czwartym. Anatomem był dobrym, lecz, jak widać, lichym człowiekiem. — Por. L. Choulant „Gesch. d. anat. Abbildungen" (str. 94 i nast)., oraz Rust „Handb. d. Chirurgie" (T. V str. 351). Dr. J. P.

Cowper William (* 1731 w Berkhamstead — † 1800 r.), poeta angielski, syn kaznodziei królewskiego. Sposobił się do zawodu politycznego, miał sobie nawet obiecany sekretaryat w izbie lordów, ale wskutek chorobliwego usposobienia, przechodzącego w melancholię, musiał wyrzec się świetnej karyery i osiąść na wsi w Olney. Wyleczony z melancholii w szpitalu dla obłąkanych, przyłączył się do sekty metodystów, szukając w ich nauce ukojenia religijnego. W r. 1773 po raz wtóry wpadł w melancholię, z której wyleczył się dopiero w r. 1778. W r. 1782 wydał pierwszy zbiór swoich poezyj, ale te nie zwróciły na niego baczniejszej uwagi. Wielkiego natomiast powodzenia doznał jego poemat dydaktyczny „The task" (1784), miejscami idyliczny, to znowu satyryczny, pokrewny duchem demokratycznym prądom rewolucyi francuskiej. Około tegoż czasu C. napisał komiczną balladę „John Gilpin". W r. 1791 ogłosił swój przekład Homera, dokonany wierszem białym, jambicznym. Inne utwory C-a zostały ogłoszone drukiem przez Hayleya w „Cowper's life and posthumous works" (2 tomy 1803); „Private correspondence" wydał J. Johnson (2 tomy, Londyn 1824). Z licznych edycyj utworów poetyckich C-a ważniejsze są: Gilfillana (1856), Griffitha (1874) i Hope'a (1887). C. w literaturze angielskiej zajął ważne stanowisko jako jeden z pierwszych, co się zaczęli wyzwalać z pod powagi bezdusznego klasycyzmu francuskiego i przemawiać językiem prawdy i szczerości. Odrzucając przecież wymuskanie pseudo-klasyczne, grzeszy często szorstkością i rażącem zaniedbaniem dykcyi.—Porównaj: Taylor „Life of W. C." (Londyn 1835); Boucher „W. C., sa correspondance et ses poésies" (Paryż 1874); Smith „C." (Londyn 1880); T. Wright „Life of W. C." (t. 1892).

Cowpera gruczoły, zwane też gruczołami Duverneya, Merego, lub Bartholina, ob. Narządy moczo-płciowe.

Cox Ryszard (* 1499 r. — † 1581 r.), biskup angielski i nauczyciel młodego króla Edwarda VI, wstąpił do tajnej rady królewskiej. W r. 1568, gdy się rozpoczęły rozprawy teologiczne, C. przetłómaczył do Biblii, zwanej „biskupią", cztery ewangelie, akta apostolskie i listy do Rzymian. r.

Cox Józef Mason (* 1762 — † 1822), psychiatra angielski. Stopień doktora medyc. uzyskał w Lejdzie, po obronieniu rozprawy „De mania" (r. 1787); później był lekarzem w domu dla obłąkanych w Fishponds pod Brystolem. Należy do grona reformatorów psychiatryi; hołdując słusznemu zupełnie przekonaniu, że choroby umysłowe, tak samo jak wszystkie inne, polegają wyłącznie na zmianach anatomo-patologicznych, stanowczo bardzo występował przeciwko przestarzałym na nie poglądom i leczenie ich, do swych czasów panujące, starał się ulepszyć i oprzeć na podstawach rozumnych. Za główny powód chorób umysłowych poczytywał przekrwienie mózgu, dla tego też zalecane przez niego leczenie polegało głównie na środkach przeczyszczających, oblewaniach i kąpielach zimnych; dla uspakajania obłąkanych furyatów posługiwał się huśtaniem, a że już przed nim Erazm Darwin (ob.) zalecał toż samo, więc, przyrząd do tego używany nazwano huśtawką Dar-

Digitized by Google

wina i Coxa, chociaż niesłusznie, bo sposób ten uspakajania obłąkanych znany już był przez Avicennę (ob.). Między pracami jego zajmuje pierwsze miejsce „Practical observations on the insanity and consideration on the manner of treating diseases of the human mind“ (Londyn 1804, II, 1806, III, 1814; przedr. amer. Filadelfia 1811; tł. franc. Genewa 1806; II, 1815; tł. niem. [z dopełnieniami Reila] Halla 1811). — W dziele tem wypowiedział całość swych poglądów na istotę chorób umysłowych i leczenie ich. — Por.: H. Haeser „Lehrb. d. Gesch. d. Medic.“, wyd. 3-ie, (t. 2, str. 1,030). Dr. J. P.

Cox Dawid, malarz angielski, akwarellista (* 1783 w Birmingham—† 1859 w Harbourne pod Birmingham). Był uczniem Varleya, a w r. 1814 został na krótko nauczycielem rysunków w szkole wojskowej w Baysot, następnie zamieszkał w Hereford, podróżował po Europie i osiadł w Harbourne. Akwarelle jego odznaczają się pięknemi effektami światła, barwnością i szerokiem pojęciem form, i dla tego bywają czasem pobieżnie traktowane, jednak charakter okolicy dobrze odtwarzają.—Wydał: „Treatise on landscape painting“ (Londyn 1814) i „A series of progressive lessons intended to elucidate the art of peinting in water colours“ (Londyn 1845). Malował też czasem olejno. W. G.

Cox Wilhelm Sands (* w Birmingham w r. 1802 — † w Kenilworth d. 23 grudnia r. 1876), bardzo zasłużony chirurg angielski, założyciel szkoły lekarskiej w mieście rodzinnem. Ojciec jego, Edward Townsend C. (* 1770—† 1863), także chirurg, wychował go bardzo starannie i od 18-go roku życia zaczął nauczać chirurgii, potem wysłał go do Londynu, gdzie kształcił się dalej w słynnych szkołach przy szpitalach św. Tomasza i Guya; w r. 1824 wyjechał do Paryża i rok cały spędził w klinikach tamtejszych. Powróciwszy, otrzymał miejsce chirurga przy szpitalu (General Infirmary) w Birminghamie. W r. 1828 założył przy współudziale ojca i kilku kolegów szkołę lekarską (Royal School of Medicine), mającą od samego początku powodzenie niezwykłe; w r. 1843 przemianowaną została na „Queen's College“ i otrzymała przywileje królewskie (Incorporations-Charter). Już w r. 1840 dla szkoły swej założył kliniki (Queen's Hospital) i w nich do r. 1863 jako chirurg był czynnym; w r. 1864 zatęsknił do dobrze zasłużonego wypoczynku, zaprzestał wszelkiej działalności publicznej i osiadł w Kenilworth, gdzie ostatnie lat 12 życia przepędził. Przełożył na język angielski dwa dzieła chirurgiczne Maingaulta, wydał podręcznik anatomii p. n. „A synopsis of the bones, ligaments, muscles . . . of the human body“ (Birmingham 1831) i „A memoir on amputations of the thigt at the hip-joint, with a successful case“ (Londyn 1845 in fol.). Oprócz sprawozdań szpitalnych i prac pomniejszych, już po usunięciu się na spoczynek ogłosił „Annals of the Queen's College“ (1873, 4 t.); gdy był zajęty opracowaniem tomu piątego wydawnictwa tego, śmierć go zaskoczyła. —Por: „Brit. Med. Journ.“ (1863 II, str. 613 i tamże r. 1877, I, str. 29). Dr. J. P.

Cox Jerzy Wilhelm, sir, pisarz angielski (* 1827 r.), kształcił się w Trinity-College w Oksfordzie, gdzie otrzymał stopień Master of arts. Od roku 1850 do 1857 pełnił obowiązki pasterskie w rozmaitych parafiach, od r. 1860 do 1861 był nauczycielem w Cheltenham-College. Zawód literacki rozpoczął w r. 1850, wydawszy swoje „Poems legendary and historical“. Za tem poszły: „Life of St. Bonifaze“ (1553); „Tales from Greek Mythology“ i „The great Persian war” (1861); „Tales of the Gods and heroes“ (1862); „Tales of Thebes and Argos“ (1563); „A manual of Mythology in the form of question and answer“ (1867); oraz „Latin and Teutonic Christendom“ (1870). Największy rozgłos zjednał sobie przez „The Mythology of the Aryan nations“ (2 t., 1870), dzieło, w którem wyniki swoich badań nad mitologią porównawczą, podjętych za podnietą Maxa Müllera, wyłożył popularnie, stylem jasnym i pięknym. Później wydał „A history of Greece“ (2 t., 1874) i „A general history of Greece from the earlest period to the death of Alexander the Great, with a sketch of the subsequent history to the present time“ (1876). Wspólnie z Brande'm opracował „A dictionary of science, art and literature“ (3 t., 1865—67, 2 wyd. 1875). Po śmierci stryja swego, Edmunda C-a, r. 1877 odziedziczył godność baroneta (15-go w rodzie).

Coxcie lub Coxie Michał, malarz hollenderski (* w Malines 1497 r.—† w Antwerpii 1592). Uczył się od Bernarda Van Orleya i z nim odbył podróż do Rzymu, gdzie studyował Rafaela. Za powrotem został malarzem nadwornym Filipa II. Pierwsze prace C-a były udatnemi kopiami flamandzkich mistrzów, następne tchną wpływem włoskim, tak, iż nieraz całe postacie z Rafaela do obrazów swych przeszczepiał. Dziwne w nim połączenie dwóch różnych szkół, a tem dziwniejsze powodzenie, jakiem się za życia cieszył. Pracował dużo, a obrazy jego rozrzucone są po kościołach belgijskich,—najwięcej ich w Malines; ważniejsze: „Męczeństwo ś-go Sebastyana“ i „ś-go Jerzego“, w Brukselli; „Żywot św. Guduli“ w Antwerpii; „Wieczerza Pańska“ w Madrycie; „Śmierć N. Panny Maryi“ i „S-ta Cecylia“ i inne. Z prac C-go 32 były rytowane przez Marcantonia i przez Augustyna Veneziana, a mianowicie baśń o „Amorze i Psyche“. W. G.

Coxe Leonard, a raczej Cox, bo po łacinie nazywa się Coxus, nie Coxius, Anglik, ukazuje się u nas w r. 1518, gdyż w tym roku zapisany jest w metryce uniwersytetu krakowskiego, pod dniem 24 września jako student „Leonardus Coxus Anglicus, poeta laureatus de Tama dioecesis Linconiensis“. W tymże roku, 6 grudnia, wygłosił, zapewne jeszcze jako student, mowę na pochwałę akademii krakowskiej. W roku następnym już go widzimy w rzędzie wykładających w uniwersytecie przedmioty filologiczne; od tego roku do 1526, a więc przez lat siedem, czytał ze studentami i objaśniał Cycerona, Liwiusza, Wergiliusza, Kwintyliana; w półroczu zimowem 1526 nie zapisano przy jego nazwisku co wykładał, domyślamy się tylko, że wykład

Digitized by Google

poświęcony był poecie Statiusowi, a domysł ten opieramy na wydaniu tego poety, przez C-a przygotowanem. Na tym roku kończy się działalność profesorska; w r. 1527 obejmuje C. obowiązki nauczyciela przy młodym Andrzeju Zebrzydowskim, późniejszym biskupie krakowskim, z którym przebywa w tym roku w Bazylei i Paryżu. Snadź powodzenie w uniwersytecie nie było świetne, albo też nie odpowiadało usposobieniu uwieńczonego poety, jeśli zaszczytne to stanowisko porzucał dla prywatnego, czasowego, choć zapewne korzystniejszego zajęcia. W r. 1527 nikną u nas jego ślady, natomiast znajdujemy świadectwa w źródłach angielskich, że C. w r. 1528 jest w uniwersytecie oksfordzkim, Być łatwo może, choć nie mamy na to wyraźnych dowodów, że jest to ten sam C., bo źródła angielskie podają o nim wiadomość, że przebywał w Niemczech, Francyi, Polsce, Węgrzech, gdzie uczył języków, że w r. 1540 był nauczycielem w Carleon w Anglii, że umarł w 1549, a pomiędzy jego pracami filologicznemi i teologicznemi pozostały także poezye. Ten sam zawód nauczycielski, te same podróże, to samo zamiłowanie w poezyi i zajmowanie się przedmiotami teologicznemi, przemawiają za tem, że nasz Leonard Cox i angielski Leonard Cox są jedną i tą samą osobą. O pracach jego naukowych nie wiele powiedzieć możemy: w każdym razie stoją one wyżej od zasług położonych na katedrze profesorskiej, bo świadectwa o jego wykładach w uniwersytecie krakowskim opiewają raz, że wykładał niedbale, a drugi raz, że bardzo opieszale; widocznie jednostajna, nieprzerwana, systematyczna praca profesorska, nie przypadała do myśli rzutkiemu, podchlebstwami zepsutemu poecie. Z prac ogłoszonych u nas wymieniamy: 1) „Joannis Joviani Pontani de laudibus divinis cum argumentis Leonardi Coxi Britanni" (Kraków 1520); 2) „De laudibus Cracoviensis Academiae 8 Idus Decembris habita oratio" (Kraków 1518); 3) „Methodus humaniorum" (Kraków 1526, Vietor); 4) „De erudienda iuventute ad Petr. Tomicium" (Kraków 1526); 5) „Statii Papinii poetae suavissimi Sylve: cum scholiis a Leonardo Coxo adjectis. Cracoviae per Mathiam Scharffenberger. In aedibus dni Marci Bibliopolae. 1527. 4-to, kart nielicz. 15. Pomijam umyślnie publikacyę „De homicidiis plebeiorum", wydaną jakoby w r. 1511, bo trudno uwierzyć, aby na siedem lat przed zapisaniem się do uniwersytetu ogłaszał pracę poważną, niemającą nadto żadnego związku z poezyą i literaturą starożytną, które głównie uprawiał. Albo kto inny jest autorem tej pracy, albo rok podano mylnie, a egzemplarza wynaleźć nie podobna, jak w ogóle wszystkie publikacye C-a należą do wielkich rzadkości. Wydanie Statiusa większą ma wartość dla dodatków poprzedzających je, niż dla objaśnień C-a, czyniących zawód czytelnikowi; bo kiedy podług tytułu spodziewać by się można wszystkich pięciu ksiąg „Lasów" Statiusa, a podług nagłówka arkusza drugiego—przynajmniej pierwszej księgi całej, w rzeczywistości znajdujemy w tem wydaniu tylko pierwszy poemat księgi pierwszej na konny posąg Domicyana, z objaśnieniami dość obszernemi. Mógłby kto obarczyć pamięć C-a zarzutem, że wydanie jego jest równie niedbałe, jak były jego akademickie wykłady. Żeby jednakże niezbyt ukrzywdzić uwieńczonego poetę, przypominamy, że wydawnictwo drukowano w r. 1527, w którym C. nazawsze opuszczał Kraków. Może więc były przygotowane do ogłoszenia dalsze księgi, lecz poprzestał nakładzca na tym urywku, który mamy pod ręką, bo C. nie mógł nadal pilnować druku, a na pokup wydania nie można było liczyć, kiedy znikły widoki, że C. kiedykolwiek autora tego będzie wykładał w akademii. Że zamierzone było całkowite wydanie „Lasów" Statiusa, możnaby sądzić z pochwał, drukowanych na czele wydania, na które ostatecznie wydanie jednego poematu nie zasługiwało. Czytamy tu bowiem na tytule zaraz ośmiowiersz Francuza Bourgoin, na stronie odwrotnej tytułu: Stanislaus Hosius Polonus studioso lectori, oświadcza, że ani Domitius, ani Politianus nie zdołali wszystkich pomyłek z pism Statiusa usunąć, ani wszystkich trudności objaśnić, a dopiero C. wszystkie chwasty i zarośla w tym lesie skutecznie wykarcował. Następuje sześciowiersz: Joannis Sylvestris Ungari in scholia Coxi praeceptoris sui. Potem idzie przypisanie samego C-a Janowi Łaskiemu, gnieźnieńskiemu i łęczyckiemu proboszczowi, kustoszowi płockiemu, kanonikowi krakowskiemu, z którego dowiadujemy się, że Łaski poznał i polubił C-a, ujrzawszy go w orszaku przyjaciół, witających wracającego z za granicy do Krakowa. Największą niespodzianką jest nakoniec poemat o 112 wierszach Stanisława Hozyusza, późniejszego pogromcy odszczepieńców, napisany do Jana Łaskiego, późniejszego odstępcy i założyciela nowej sekty w Anglii i Hollandyi. W poemacie tym opiewa Hozyusz dystychami pobyt Łaskiego i nauki we Francyi, Włoszech i Szwajcaryi, wymieniając Erazma Roterdamczyka i Glareana, jako tych, od których najwięcej korzystał. Korząc się przed nauką i cnotami Łaskiego, zapewnia Hozyusz, że nikomu nie da się wyprzedzić w miłości do niego, a kraj, chlubę swą w nim widząc, będzie się starał okazać, co mu jest winien. Jeżeli C. darzy Łaskiego wydaniem objaśnionych poezyj Statiusa, to i Hozyusz postara się o to, żeby się kiedyś zdobyć na dary godne jego osoby. J. P.

Coxe William (* 1746 r. w Londynie — † 1828 w Bemerton), podróżnik i historyk angielski, z powołania ksiądz anglikański. Jako mentor różnych młodych panów, zwiedził większą część Europy i przy tej sposobności studyował nie tylko życie współczesne, ale i przeszłość różnych narodów. W r. 1805 został arcy-dyakonem w Wiltshire. Swoje spostrzeżenia podróżnicze zużytkował w dziełach: „Travels in Switzerland" (3 t. Londyn 1789, 4 wyd. 1801); „Travels in Poland, Russia, Sweden and Denmark" (5 t., t. 1784 — 90; 6 wyd. 1803). Historyczne jego prace są: „Memoirs of Horatio lord Walpole" (1802); „History of the house of Austria" (3 t., 1807); „Memoirs of the kings of Spain of the house of Bourbon" (3 t., 1813); „Memoirs of John duke of Marlborough" (3 t. 1817—10: ostatnio, 1847) i wreszcie „Memoirs of the Pelham administration" (2 tomy, r. 1829).

Coxe Henryk Oktawiusz (* 1811—† 1881

Digitized by Google

bibliograf angielski, od roku 1860 naczelny bibliotekarz księgozbioru Bodleyańskiego w Oksfordzie. Opracował cenne katalogi: „Catalogus codd. mss. Bibliothecae Bodleianae“ tom I „Codices graeci“ (1853), tom II „Codices Laudiani“ (1858); tom III „Codices graeci et latini“ (1854); „Report on the greek mss. in the libraries of the Levant” (1858) i niektóre inne. Wydał nadto kilka starodawnych zabytków literatury angielskiej: „The chronicles of Roger of Wendover“ (1841 — 44); „Gower's Vox Clamantis“ (1850) i inne.

Coxwell Henryk Trucey, aeronauta angielski (* 1819 w Wouldham pod Rochester), przebywa obecnie w Tottenham pod Londynem. Pierwotnie służył w wojsku, następnie był dentystą; w r. 1844 zajął się aeronautyką i zaczął wydawać pismo „The Ballon or aerostatic Magazine“, które wychodziło do r. 1859. Z licznych jego wypraw powietrznych najsłynniejszą jest podróż, dokonana wraz z Glaisherem, 5 września 1862, w której zdołali dotrzeć, jak oceniają, do wysokości 11 200 metrów, a w każdym razie przekroczyli 10 000 metrów. Jest to najznaczniejsza wysokość, jaką człowiek balonem osiągnąć zdołał.—Ob. Aeronautyka. S. K.

Coypel, rodzina artystyczna francuska.—1) Noel, malarz (* 1628 r. w Paryżu—† tamże 1707), wiele robił dla dworu francuskiego, a mianowicie wykonał freski w Luwrze paryskim w Tiuleryjskim pałacu tamże, w Fontainebleau i w Wersalu; był członkiem akademii sztuk pięknych w Paryżu, potem profesorem, a nakoniec dyrektorem, od 1672 — 75 zaś dyrektorem akademii francuskiej w Rzymie. Malował mnóstwo obrazów olejnych, rozrzuconych po muzeach i kościołach. Znać w nich wpływ nauczyciela jego, Lebruna, połączony ze wspomnieniami włoskiemi; panuje w tych utworach styl szkolarski.—2) Antoni, malarz, syn poprzedzającego (* w 1661 w Paryżu—† t-że 1772), bawił razem z ojcem w Rzymie, a następnie studyował Szkołę Wenecką na miejscu. W pomysłowości i układzie teatralnym obrazów był naśladownikiem Lebruna, a w wyborze przedmiotów szedł za gustem współczesnym, szczególnie zaś pragnął trafić w upodobanie księcia Filipa Orleańskiego, późniejszego regenta, a wielkiego miłośnika malarstwa. Mitologia była tem źródłem, z którego i C., i wszyscy współcześni czerpali, używając jej, jako sposobności do wyobrażania scen wątpliwej moralności. C. był dyrektorem akademii, jak i ojciec jego; Luwr posiada jego „Zuzannę”, „Esterę przed Ahaswerem“, „Rebekę” i „Eleazara“. Wymalował kopułę w kaplicy pałacu Wersalskiego, a dla księcia Orleańskiego 24 obrazy z „Eneidy“. Drukował „Discours prononcés dans les conférences de l'Académie de la peinture“ (Paryż 1722). Brał udział w wydaniu „Histoire du roi Louis le Grand“. — 3) Karol Antoni, malarz, syn poprzedzającego (* w Paryżu 1694 roku—† tamże 1752), był również malarzem nadwornym królewskim i dyrektorem Akademii. Zachowały się malowidła jego w zamku w Compiègne, wyobrażające przygody „Don Quichota“ w 25 obrazach; robił też wzory na gobeliny. W. G.

Coypu, ob. Bobroszczur.

Coysevox Antoni, słynny rzeźbiarz, rodem z Hiszpanii, urodzony 1640 r., już w 17-ym r. życia dla kościoła St. Nizier w Lionie zrobił statuę „Najświętszej Panny“. W dziesięć lat później udał się do Alzacyi, gdzie miał przyozdobić pałac kardynała Fürstenberga w Zabern (Saverne). Powróciwszy do Francyi w 1671 roku, został członkiem akademii malarskiej i rzeźbiarskiej, a następnie jej sekretarzem dożywotnim; odtąd głównie zajęty był pracami, mającemi uwiecznić panującego podówczas Ludwika XIV, którego, między innemi, dwa zrobił posągi: jeden konny ze spiżu, dla stanów Bretanii, drugi pieszy, ustawiony niegdyś na dziedzińcu ratusza paryskiego. C. umarł 1720 r. w Paryżu. Dłóto jego, pełne wdzięku, wzniosłości i szlachetnej prostoty, zjednało mu przydomek „van Dycka rzeźby“, tyle ognia i życia umiał wlać w portrety osób, przez siebie przedstawianych. Do celniejszych dzieł jego należą: „Grobowiec Colberta“, w kościele ś go Eustachego; „Grobowiec Lebruna“ w kościele św. Rocha i „Pomnik Mazariniego“ w muzeum historycznem w Wersalu, gdzie oprócz tego wiele jeszcze innych jest dzieł jego ręki; nadto kilka posągów najlepszych w ogrodzie tuileryjskim, jako to: „Flecista“; „Flora“; „Hamadryada“; „Dobra sława“; i „Merkury“. Do pałacu wersalskiego zrobił jeszcze C. ze spiżu rzeki: „Dordogne“, i „Garonne“; do pałacu w Chantilly „Posąg Wielkiego Kondeusza“ z marmuru, oprócz tego liczne biusty i portrety z różnych materyałów. Jako człowiek Coysevox odznaczał się słodyczą charakteru, pobożnym był, skromnym i prawym. T. M.

Cr, skrócenie currentis = bieżącego (roku, miesiąca), także circiter = około. Cr. w chemii znaczy Chrom, w muzyce—crescendo. *

Craanen Teodor van (* w r. 1620 prawdopodobnie w Hertogenbosch [Niderlandy]—† w Berlinie w r. 1690), lekarz, zwolennik Kartezyusza (ob.) i krzewiciel chemiatryi (ob.) w Niemczech. W Utrechcie słuchał początkowo filozofii, następnie w Lejdzie, pod przewodnictwem Sylviusa (ob.), oddał się naukom lekarskim i tam też godność doktorską uzyskał. Po ukończeniu nauk osiadł w Duisburgu i oddał się wykonawstwu lekarskiemu; stamtąd powołany został na profesora filozofii do „Athenaeum illustre“ w Nimwedze, później zaś w r. 1670 zajął takąż katedrę w Lejdzie, nie długo jednak na niej pozostał, gdyż, jako gorliwy wyznawca zasad Kartezyusza, był solą w oku kolegom swoim z wydziału teologicznego i uległ ich intrygom. Kuratoryum uniwersytetu powierzyło mu następnie w r. 1673 katedrę medycyny po Sylwiuszu, którą zajmował do r. 1678; wtedy powołano go do Berlina, na lekarza przybocznego elektora brandenburskiego; na stanowisku tem dni swych dokonał. Z dzieł jego przytoczyć można: 1) „Oeconomia animalis“ (Goudae 1685 i Amsterdam 1703); 2) „Tractatus physico-medicus de homine“ (Leyda 1689 i Neapol 1722); wydanie zbiorowe wszystkich prac jego wyszło w Amsterdamie w r. 1689, 2 tomy

Digitized by Google

in 4-o.—Por. Haeser „Lehrb. d. Gesch. d. Med.“ (wyd. III 1881, T. II. str. 378); „Biogr. méd.“ (T. III, str. 345). Pr. J. P.

Crabbe Jerzy (* 1764 r. w Aldborough — † 1832 w Trowbridge), poeta angielski. Kształcił się początkowo na chirurga, gdy jednak zwrócił na siebie uwagę swojemi młodzieńczemi poezyami, postanowił oddać się literaturze i w tym celu przeniósł się do Londynu. Tu znalazł życzliwego protektora w osobie słynnego mówcy E. Burkego i ten namówił go, żeby się poświęcił stanowi kapłańskiemu. Zostawszy księdzem, C. dał się poznać jako kaznodzieja i pocieszyciel nędzarzy, a w 1814 otrzymał probostwo w Trowbridge. Poezye C-a są to najczęściej obrazki z życia niższych warstw ludności wiejskiej, nakreślone z wielką prawdą, bez żadnych upięknień. Ważniejsze z nich są: „The village“ (1783); „The newspapers“ (1785); „The parish-register“ (1807); „The borough“ (1816); „Tales in verse“ (r. 1812); „Tales of the hall“ (r. 1819). — Jego „Poetical works with letters and journals“ z życiorysem, napisanym przez jego syna, wyszły w 8-iu tomach w Londynie (1834, nowe wyd. 1847 i 1880).

Crabeth, Dirk i Wouter, bracia, malarze hollenderscy na szkle, czynni w końcu XVI wieku w Gouda; z nich Dirk—† 1601 r., Wouter 1561. Najważniejszą pracą ich są malowidła na szkle w kościele św. Jana w Gouda; siedem z nich wymalował Dirk, a cztery Wouter. Obadwaj bracia sami wykonali kartony do tych obrazów. W wielu kościołach francuskich i belgijskich spotkać można ich prace, przejęte widocznym wpływem odrodzenia włoskiego. Dirk, starszy, odznaczał się pięknością i jasnością kolorytu; C-a Woutera barwy są jaskrawsze, obadwaj zaś wzajemnie przed sobą ukrywali tajemnice sposobów wykonawczych. W. G.

Crabronidae (*Sphegidae*), Grzebaczowate czyli osy ziemne. Jedna z rodzin rzędu owadów Błonkoskrzydłych (*Hymenoptera*), oddziału żądłówek. — Owady, tutaj należące, odznaczają się rożkami, często krótkiemi, u samców i samic jednakowej długości; przyoczka zazwyczaj wyraźne, oczy prawie zawsze owalne, głaszczki szczękowe o 6-iu, a wargowe o 4-ch członkach. Przednia część tułowia obrączkowata, nie sięga nasady skrzydeł. — Skrzydła przednie długie, wązkie i gładkie; uda gładkie, piszczele i stopy cierniste. Żądło u samic gładkie, nie odrywa się przy ukłuciu. Znanych jest parę tysięcy gatunków różnych grzebaczów. — Wszystkie żyją parami. Samice zakładają komórki lęgowe zwykle pod ziemią, na końcu chodnika, częstokroć głębokiego, niekiedy zaś w słupach, gałęziach i t. d. Na pożywienie dla swych gąsienic znoszą inne owady lub ich gąsienice. Zwykle samice gonią zdobycz, złowioną koląc żądłem w nerwy brzuchowe, obezwładniają swoją ofiarę. Zaopatrują każdą komórkę gniazdową dostateczną ilością żywności, potrzebnej do wykarmienia przyszłej gąsienicy. Składają w każdą komórkę po jajku i zamykają wejście do niej.—Do tej rodziny należą bardzo liczne rodzaje, a mianowicie: *Crabro*, *Pelopoeus*, *Sphex* i w. in. A. S.

Craesbeck von Joos, malarz flamandzki (* 1606 roku w Neerlinter — † około 1660 r. W Brukselli). Był początkowo piekarzem, póki go Adryan Brouwer nie namówił do malarstwa. Malował za przykładem Brouwera w sposób zupełnie naturalistyczny, podobne obierając przedmioty. W portretach naśladował Rembrandta. Oto jego dzieła: „Żołnierze rozmawiający z kobietami“ (w Wiedniu); „Towarzystwo wiejskie w gospodzie“; „Gospoda wiejska“ w pinakotece mnichowskiej; „Towarzystwo weselne“ (Antwerpia), portret Hugona Grotiusa. Inne obrazy jego rozrzucone są po galeryach Wiedeńskiej Lichtensteinów, państwowych w Berlinie, Luwrze, Brukselli, Petersburgu i Schleisheimie. W. G.

Crag (geolog.). Nazwę tę (w Suffolku miejscową) nosi w Anglii szereg kolejny pokładów najmłodszych trzeciorzędowych, albo pliocenowych, składających się przeważnie z marglów, bogatych w skorupy mięczaków, stopniowo, niepostrzeżenie, przechodzących w pokłady czwartorzędowe. Idąc od dołu ku górze rozróżniają je jak następuje: 1) Crag biały albo koralowy, gruby na 6—15 metrów, składający się z wapienia marglowego, wielce bogatego w mszanki (*Bryozoa*) i inne morskie organizmy, choć istotnych koralów w nim mało. Charakterystycznemi dla niego skamieniałościami są: *Terebratula grandis*, *Ter. caput serpentis*, *Voluta Lamberti*, *Astarte Omaliusi*, *Fascicularia aurantium*.—2) Crag czerwony Suffolku stanowi piętro następne; składa się z żelezistych kwarcowych piasków na 8—12 metr. grubych, również bogatych w skamieniałości, wśród których najbardziej charakterystycznemi są: *Fusus contrarius*, *Purpura tetragona*, *Cypraea europaea*, *Nassa reticosa*; spotykają się tu nadto zęby ryb (*Carcharodon*, *Myliobates*), szczątki wielorybowatych (*Balaena emarginata*), słoniów (*Mastodon arvernensis*). W tym kragu znajdują się również pokłady fosforytu. 3) C. Norwichu albo rzecznomorski, dochodzący do 6 metrów grubości, składający się z piasku, gliny i żwiru, a zawierający mieszaninę form morskich, wód słodkich i form naziemnych, co dowodzi, że powstał on przy ujściu rzeki do morza. Najwięcej charakterystycznemi dla niego są: *Fusus striatus*, *Cardium edule*, *Cyprina islandica* (formy dziś żyjące), z wymarłych zaś: *Tellina antiqua*, *Nucula Cobboldiae*, *Mastodon arvernensis* i *Elephas meridionalis*. Nad nim leży jeszcze tak zwany pokład leśny (*Forest bed*), ostatnia warstwa pliocenowa, pokryta napływem lodowcowym, należącym już do okresu czwartorzędowego. K. J.

Craig Jan (* 1512 r.,— † 1600 r.), reformator szkocki; za młodu wstąpił do zakonu Dominikanów, wykładał teologię w Bolonii, a przeczytawszy książkę Kalwina „Institutio religionis christianae“, przeszedł na wiarę protestancką; w r. 1555 był skazany na spalenie żywcem za herezyę, ale na jego szczęście papież Paweł IV umarł w przeddzień egzekucyi, a lud rozbił wszystkie drzwi więzienne. Wróciwszy do Szkocyi, C. popierał gorliwie Knoxa, a po jego śmierci stanął na czele

Digitized by Google

Edynburskiego kościoła reformowanego i został kapelanem Jakóba VI; w 1581 zredagował „National Covenant" czyli wyznanie królewskie (King's Confession); ułożył także katechizm, rozpowszechniony w Szkocyi w wieku XVII, który nosi jego nazwę. r.

Craig Jan, matematyk i teolog szkocki XVII wieku, zamieszkały w Cambridge, zajmował się przeważnie nowym za jego czasów rachunkiem różniczkowym Leibniza i rachunkiem fluksyj Newtona. On-to pierwszy wprowadził do Anglii rachunek Leibniza w dziełach swych: „Methodus figurarum lineis rectis et curvis comprehensarum quadraturas determinandi" (Londyn r. 1685); oraz „De figurarum curvilinearum quadraturis et locis geometricis" (tamże 1693). — Wiele miała rozgłosu i wywołała spory namiętne jego książka p. t.. „Theologiae christianae principia mathematica" (Londyn 1699), w której zapowiada koniec chrystyanizmu na rok 1699+1454. O rachunku Newtona pisał w pracy „De calculo fluentium libr. II, et de optica analytica libr. II" (Londyn 1718). S. D.

Craik Jerzy Lillie (* 1798 — † 1866), literat angielski, od r. 1849 profesor dziejów i literatury angielskiej w Queen College w Belfaście. Jako zdolny kompilator opracował do podręcznego użytku: „The pictoral history of England" (4 t., 1837 — 41); „The history of British commerce" (1844); „Sketches of literature and learning in England from the Norman conquest" (6 t., 1844 — 45), przerobione później p. t. „History of English literature and the English language" (2 t., 1861); oraz skrócone w „Manual of English literature and language" (1862, 9 wyd. 1883); „Outlines of the history of the English language" (1851, 10-te wyd. 1884) i t. d.

Craik Dinah Marya (* 1826 w Stoke — † 1887 w Londynie), powieściopisarka angielska. — Dała się poznać korzystnie jeszcze jako panna Mullock, swojemi powieściami, w których się nie ubiegała za efektownością romansów sensacyjnych. Celniejsze z nich są: „The Ogilvies" (1849); „Olive" (1850); „Alice Learmont" (1852); „Agatha's husband" (r. 1852) i szczególniej „John Halifax, gentleman" (1856), oraz „A life for a life" (1859). W r. 1865 zaślubiła księgarza Jerzego Lillie C. Po wyjściu za mąż napisała: „Christian's mistake" (1865); „Two marriages" (1866); „A noble life" (1867); „A brave lady" (1870 r.); „Laurel Bush" (1876) i kilka innych powieści. Oprócz tego ogłosiła drukiem: „A woman's thoughts about women" (1858 r.) i „Concerning men and other papers" (1888); oraz zbiór poezyj „Thirty years poems" (1881) i „Children's poetry" (1887).

Craik Georgiana Marion (* 1831 w Londynie), powieściopisarka angielska, córka literata Jerzego Lillie C. Zawód pisarski rozpoczęła w dwudziestym roku życia opowiadaniami, które drukowała w Dickensa „Household Words". Jest ona autorką licznych powieści, z których celniejsze są: „Rivestone" (1857); „Lost and won" (1859); „Playroom stories" (1862); „Leslie Tyrrel" (1867); „Mildred" (1868); „Silvia's choice" (1874); „Fortune's marriage" (1882); „Mrs Hollyer" (1885) i „A daughter of the people" (1887).

Crailsheim, miasto główne powiatu (Oberamt), w wirtemberskim okręgu Jagst (Jagstkreis), na prawym brzegu Jagstu, w węźle dróg żelaznych, do Ellwangen, Sztutgardu, Würzburga i Ansbachu; zamek, ratusz z wyniosłą wieżą, dwa kościoły: katolicki i ewangelicki—w tym ostatnim groby markgrafów brandenburskich linii Ansbach; sąd, urząd leśny, szkoła realna, młyny do gipsu, fabryki ekstraktu słodowego; znaczny handel bydłem i końmi; 4710 m-ców, przeważnie ewangelików. And. S.

Crambe L. Brzoskiew, Modrak, morska kapusta. Rodzaj roślin z rodziny Krzyżowych (*Cruciferae*). Są to krzewy lub podkrzewy, o grubej łodydze niebieskawo-zielonej, niekiedy skrzydlatej; o liściach pierzastodzielnych i kwiatach białych, w gronach lub wiechach; łuszczyny skórzaste, dwuczłonkowe, z tych tylko górna zawiera nasienie. Liczą 16 gatunków. *C. maritima* L., roślina trwała, o korzeniaku dającym liczne rozłogi i liściach nagich, okrągławych, prawie mięsistych, ząbkowanych, szaro-zielonych. Dosięga wysokości 30—60 cm; rośnie w Holsztynii, Meklemburgu, w Nicei i w Anglii. Młode pędy, wypłonione jedzą jak szparagi; mogą one być spożywane już w lutym, lub marcu. Rozmnażają brzoskiew, przesadzając oddzielne pędy, które następnie przez 3 lata oszczędzają, potem zaś można je przez długi czas użytkować. W tym celu nakrywają garnkiem lub słomą młode pędy, skoro się tylko pokażą, a gdy dosięgną 16—18 cm. wysokości, ścinają je u samego korzeniaka. *C. tatarica* Jacq., o liściach pierzastodzielnych, przyziemnych, dosięga 1 metra wysokości, rośnie na Węgrzech, Morawach i w Tatryi. Korzenia jej mięsistego i słodkiego, używają surowo, pokrajawszy na krążki, jako sałaty, również i młodych pędów. Może być, że jest to tak zw. korzeń Baldrakan, którym Tatarzy żywią się prawie wyłącznie w podróżach swoich po pustyniach; przypuszczają, że jest on ową *Chara Caesaris*, którą pożywali z mlekiem żołnierze Cezara podczas wyprawy do Azyi Mniejszej. Wł. M. K.

Cramer Gabryel (* 1704 — † 1752), matematyk szwajcarski. Był profesorem akademii w Genewie. Odbył podróże po Francyi i Anglii. Pozostawał w stosunkach z Bernoulli'emi. Przysłużył się wielce nauce przez wydanie dzieł Jana Bernoulli'ego (4 tomy, 1742) i Jakóba Bernoulli'ego (2 t. 1744). — Wydał także korespondencyę Leibniza i Jana Bernoulli'ego („Commercium epist.", 1 tom, 1745 r.). Ogłosił znaczną liczbę prac własnych, z których najbardziej znaną i do studyów używaną była: „Introduction à l'analyse des lignes courbes algébraiques" (Genewa, 4 t., 1750). W tem-to dziele podaje wzory na rozwiązanie układu równań stopnia pierwszego, wprowadzając oddzielne algorytmy, które dziś zowiemy wyznacznikami. Pisał rozprawy o dźwięku, świetle, ciężkości, o systemie wirów Descartes'a, ogłosił kilka rozpraw history-

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

cznych (o Archimedesie, Hippokratesie i innych),— Wydał także Wolfa „Element. mathem.“ (5 tomów, 4°, 1732—1741). S. D.

Cramer Jan Andrzej (* 1723 r. — † 1788), kaznodzieja i poeta niemiecki; pełnił różne obowiązki kościelne, najprzód w Niemczech, od r. zaś 1754 w Kopenhadze, gdzie też od r. 1765 był profesorem teologii. Stąd w 1771 przeszedł na superintendenta do Lubeki, w r. 1774 na profesora do Kielu, gdzie w ostatnich latach życia spełniał obowiązki kanclerza i kuratora uniwersytetu. Brał czynny udział w ruchu literackim, zasilając swojemi pracami ówczesne czasopisma, a w Kopenhadze wydawał nawet „Der nordische Aufseher“ na wzór angielskiego „Spectatora“, w celu szerzenia lepszego smaku. Poezye jego były przeważnie treści religijnej, wiele z nich weszło w użycie w kościele luterańskim. Wyszły one p. t. „Sämmtliche Gedichte“ (3 t., 1782) i „Hinterlassene Gedichte“ (1791).

Cramer Wilhelm (* 1745, według niektórych pisarzy w 1743, w Manhejmie—† 5 października 1799 w Londynie), znakomity skrzypek, ojciec słynnego autora „Etud“, Jana Baptysty C-a. C. był uczniem Stamitza i Cannabicha; do 1772, pozostawał w kapeli manheimskiej, następnie pełnił obowiązki kapelmistrza orkiestry dworskiej i koncertmistrza opery londyńskiej. Napisał 7 koncertów skrzypcowych (wyszły w Paryżu 1770—80), kilka triów i różnych utworów skrzypcowych. A. Pol.

Cramer Karol Gottlob (* 1758 — † 1817), romansopisarz niemiecki, z zawodu leśnik i od r. 1795 profesor akademii leśniczej w Dreissigacker pod Meiningen. Napisał z górą czterdzieści romansów, które w swoim czasie cieszyły się niezwykłą poczytnością, trwalszej wszakże wartości nie posiadają. Udatniejsze z nich są: „Karl Saalfeld“ (1782); „Leben und Meinungen, auch seltsame Abenteuer Erasmus Schleichers, eines reisenden Mechanikus“ (4 tomy, 1789 — 91); „Der deutsche Alcibiades“ (1790); „Kasper a Spada“ (1792) i „Freuden des ehrlichen Jakob Luley“ (1796).

Cramer Jan Baptysta (* 24 lutego 1771 w Mannheimie—† 16 kwietnia 1858 w Londynie), jeden z najznakomitszych pianistów i pedagogów wieku bieżącego. Przybywszy, wraz z ojcem swym, Wilhelmem (ob), do Londynu, uprawiał z początku grę skrzypcową; wkrótce jednak porzucił skrzypce dla fortepianu, i poważnym oddał się studyom pod kierunkiem Schrötera, a następnie słynnego pianisty i kompozytora, M. Clementi'ego, podówczas bawiącego w Londynie. W 1788 C. przedsięwziął pierwszą wycieczkę artystyczną do Niemiec i Francyi. W Wiedniu poznał się z Haydnem i w ścisłe wszedł z nim stosunki. W Paryżu bawił dość długo, bo od 1832 aż do 1845 r. Wróciwszy do Londynu, ze sławą już znakomitego wirtuoza, objął posadę profesora fortepianu w królewskiej akademii muzycznej. W 1828 założył w Londynie, do współki z Addisonem, księgarnię muzyczną nakładową (do dziś dnia istniejącą), którą prowadził osobiście do 1842 r. Firma „C. i spółka“ wsławiła się wydaniem wielu dzieł poważnych, zwłaszcza z działu muzyki klassycznej. C. był bardzo płodnym kompozytorem; napisał 105 sonat fortepianowych, 7 koncertów, kwintet i kwartet fortepianowy, mnóstwo waryacyj, rondów, fantazyj, nokturnów i t. p. Wszystkie te utwory oddawna już zeszły z repertuaru koncertowego i zapadły w zapomnienie. Jedynie tylko Wielka szkoła na fortepian, a zwłaszcza jej część 5-ta: przesławne „84 etudy“, przeżyły autora, i do dziś dnia w pedagogice muzycznej pierwszorzędne posiadają znaczenie. Te etudy, bez których żaden z poczynających wirtuozów obejść się nie może, bardzo licznych doczekały się wydań. Wychodziły osobno w całości, lub częściowo (wybór etud celniejszych) po 50, po 60, w opracowaniu Bülowa, H. Riemanna, Henselta (z towarzyszeniem drugiego fortepianu) i t. d. A. Pol.

Cramer Jan Anthony (* 1793 w Mitlödi—† 1848 w Brighton), filolog angielski, pochodzenia szwajcarskiego. Był z powołania księdzem, w r. 1831 został kaznodzieją uniwersyteckim w Oksfordzie, a w 1842 profesorem dziejów nowożytnych tamże. Wydał między innemi: „Anecdota graeca e codicibus manuscriptis bibliothecarum Oxoniensium“ (4 t., Oksford 1835—37); „Anecdota graeca e codicibus manuscriptis bibliothecae regiae Parisiensis“ (4 t., tamże 1839—41) i „Catenae graecorum patrum in Novum Testamentum“ (8 t., tamże 1839 44). Oprócz tego opracował: „Description of ancient Italy“ (2 t., Londyn 1826); „Description of ancient Greece“ (3 t., tamże 1828): „Description of Asia Minor“ (2 tomy, tamże 1832) i „Study of modern history“ (Oksford 1843).

Cramer Antoni (* w Winschoten w r. 1822 —† w styczniu r. 1855), oftalmolog hollenderski; nauk lekarskich słuchał w Groningen i tamże, po obronieniu rozprawy „De morbo Brightii“, został w r. 1844 doktorem med. Poświęciwszy się oftalmologii, w krótkim bardzo czasie zajął w niej nader wybitne stanowisko i rokował świetne nadzieje na przyszłość, gdy śmierć przedwczesna zabrała go w 32 roku życia. Stellwag von Carion zaliczał go do rzędu pierwszych okulistów swego czasu, a wynaleziony przez niego wziernik oczny stawia na równi ze wziernikiem Helmholtza. Dr. J. P.

Cramer Karol Edward, botanik (* 1831 r. w Zürich), gdzie uczęszczał na uniwersytet i został profesorem szkoły politechnicznej w r. 1861. Założył tu instytut fizyologiczny z ogrodem botanicznym i cieplarnią. W r. 1880 został profesorem uniwersytetu. Ważniejsze dzieła jego są: „Pflanzen-physiologische Untersuchungen“ (wydane wspólnie z Nägelim 1855—1858, 2 zeszyty); „Untersuchungen über die Ceremiaceen“ (1863); „Bildungsabweichungen bei einigen wichtigen Pflanzenfamilien“ (1864); „Über einige Meteorstaubfälle und den Saharasand Fossile Hölzer der arktischen Zone“ i niektóre inne. Wl. M. K.

Cramer Henryk (* d. 17 grudnia r. 1831—† d. 18 sierpnia r. 1893), psychiatra szwajcarski; naukom lekarskim oddawał się w Monachium, Würzburgu, Pradze, Wiedniu i Zurychu i w r. 1860 został doktorem med.; już w r. 1856 był asystentem w domu obłąkanych w Pickberg, następnie tenże

Digitized by Google

obowiązek sprawował w St. Pirminsberg. Później kolejno piastował urząd dyrektora zakładów w Solurze, Kolonii i Marburgu, gdzie w roku 1877 został profes. zwycz. psychiatryi i na tem stanowisku aż do śmierci był czynnym. Pozostawił liczne prace treści klinicznej, oraz odnoszące się do organizacyi domów dla obłąkanych. Dr J. P.

Crampas, osada w pruskiej prowincyi Pomorza, regencyi Stralsundzkiej, na półwyspie Jasmundzkim wyspy Rugii, kąpielisko morskie, odpowiednio urządzone, we wszystko, acz skromnie, ku wygodzie gości zaopatrzone. Koszta pobytu od 150 — 200 marek miesięcznie. Sezon od połowy czerwca do końca września. Koleją przez Szczecin, Greifswald do Stralsundu, skąd statkiem na miejsce. Dr A. P.

Crampton sir Filip (* w Dublinie d. 7 czerwca r. 1777—† d. 10 czerwca r. 1858). Słynny chirurg irlandzki. Otrzymawszy staranne wykształcenie zawodowe w mieście rodzinnem, wstąpił do służby wojskowej, porzuciwszy ją, został chirurgiem w Meath-Hospital w Dublinie, i założywszy tam pierwszą szkołę prywatną anatomii i chirurgii, wykładał w niej fizyologię, patologię i chirurgię. Później powołano go na chirurga w Lock-Hospital; z posady tej ustąpił, gdy go zamianowano naczelnym chirurgiem wojsk w Irlandyi; był też nadwornym chirurgiem królewskim i w r. 1839 został nobilitowanym. Zjednał sobie słuszną sławę, jako znakomity profesor i jako praktyk sręczny i sumienny. Pierwszą pracą jego była rozprawa: „An essay on the entropeon, or inversion of the eyelids" (Londyn 1805, II 1806), po niej nastąpił cały szereg monografij o zapaleniu okostnej, o wypiłowywaniu stawów, leczeniu anewryzmów i t. p.; prace te ogłoszone zostały przeważnie w „Med.-Chir. Transactions" i w „Dublin-Hospital Reports" (1818, 22 27). Zajmował się też gorliwie zoologią i odkrył w oku ptasiem drobny mięsień, przyczyniający się do akomodacyi wzroku; mięsień ten później m. Cramptona nazwanym został; opisał go po raz pierwszy w Thomsona „Annals of Philos." (1813, T. I).— Por. „Dublin Quart. Journ. of Med. Sc." (T. 33, 1862 str. 247) i Callisen „Med. Schriftsteller-Lex." (T. IV, str. 394 i T. XXVII str. 175). Dr J. P.

Crampton Tomasz Russel, inżynier angielski (* 6 sierpnia 1816 r. w Broadstairs [Kent] — † 19 kwietnia r. 1888 w Londynie). Do r. 1848 pracował jako robotnik lub werkmajster w fabrykach maszyn i lokomotyw, posiłkując się jedynie znajomościami technicznemi, zdobytemi drogą praktyki. Otworzywszy zakład mechaniczny, z całą energią pracował nad udoskonaleniem lokomotyw i w r. 1851 zbudował maszynę, która na wystawie w Londynie zyskała najwyższą nagrodę i do najnowszych czasów, jako najpraktyczniejsza, w powszechnem była zastosowaniu. Również w 1851 r. wykonał C. jedną z najważniejszych robót technicznych, a mianowicie przeprowadził telegraf podwodny pomiędzy Calais i Dovrem. Z licznych prac drugorzędnych C-a wymienić należy: budowę starych wodociągów berlińskich, budowę kolei ze Smyrny do Aidin, z Warny do Ruszczuku, z Strood do Dovru, z Herne-Bay do Faversham, z Sevenoaks do Swanley. Oprócz tych prac C., jako wynalazca i projektodawca w dziedzinie techniki i metalurgii, niepoślednie zajmuje stanowisko, a jego wynalazku maszyna świdrowa do tunelów powszechnie jest znaną. K. D.

Cramptona mięsień, ob. Crampton Filip.

Cranach lub Kranach, a także Kronach Łukasz, właściwie Sunter, a wedle niektórych Müller, malarz i rytownik niemiecki (* 1472 r. w Kronach — † 1553 w Wejmarze). Syn malarza, uczył się od ojca, następnie udał się do Koburga, gdzie kilkoma malowidłami zwierząt zwrócił na siebie uwagę elektora saskiego, Fryderyka Mądrego, który przyjął go na swój dwór i w podróże brał, r. zaś 1504 malarzem swoim nadwornym uczynił, a w dwa lata później uszlachcił; poczem C. osiadł w Wittenberdze. Początkowo malował same portrety, a następnie obrazy własnego pomysłu, wpływając na współczesnych, tak, iż stał

Fig. 184 Cranach Łukasz.

się założycielem pewnego rodzaju szkoły, saską zwanej, w której widoczny był wpływ frankoński, w robotach zaś malarskich samego C a wpływ Grunewalda dostrzegać się daje. W kompozycyi był C. prosty i wyrazisty, w rysunku niezręczny, a gdy chciał piękną kobiecą postać zrobić — potworny. Koloryt miał dość naturalny i ciepły, sposób malowania wierny, do naiwności w naśladownictwie przyrody posunięty, malował też wybornie miniatury na pergaminie w księgach ozdobnych, zwyczajem średniowiecznym, i dużo rysował do rytowania na drzewie, rozmaitych pomysłów drobnych, obyczajowych i potocznych. — Był w pracy bardzo szybki, wykonanych przezeń obrazów liczą do 500, lubo znaczną część robili pomocnicy i synowie jego.— W pomysłach religijnej treści był zupełnie oryginalnym, gdyż był protestantem. — Do obrazu ołtarzowego w Wittenberdze, złożonego z wielu skrzydeł, użył wyobrażeń portretowych Melanchtona i Lutra, wiążąc ich kaznodziejskie po-

Digitized by Google

stawy układem z wyobrażeniami spełniania sakramentów, Wieczerzy Pańskiej i Chrztu, i z innemi dogmatami wiary Chrystusowej. Obrazy C-a, zamiast podpisu, noszą znamię, umieszczone na drzeworycie, wyobrażającym ś-go Krzysztofa (ob. fig. 135); są tam dwie tarcze herbowe saskie, zawieszone na gałęziach drzewa wyższych, na niższej tarcza z wyobrażeniem węża, pożerającego dziecko. Takie znamię znajduję się też na obrazie C-a w galeryi Willanowskiej № 94, wyobrażającym „Lukrecyę". — Obrazy C-a rozrzucone są po wszystkich większych zbiorach europejskich. W Mnichowie jest „Chrystus i Jawnogrzesznica", podobny w Wiedniu w zbiorze Esterhazych, „Chrystus Pan z dziećmi" u Baringa w Londynie, w Weimarze u Schucherda „Niewieście postacie". Realizm był główną siłą C-a i dla tego tak wyborne są jego wyobrażenia zwierząt i polowań (w Moritzburgu pod Dreznem). W ubieraniu osobistości biblijnych, na równi z wszystkimi współczesnymi, dopuszczał się anachronizmów. Portretów wykonał mnóstwo. W Berlinie są: elektora Moguncklego, Albrechta, w postaci św. Hieronima, i drugi tegoż księcia, w połowie figury naturalnej wielkości; elektora Jana Fryderyka i drugiego Jana Niezłomnego, są w Wejmarze. Lutra malował kilkakrotnie. Znane są też w Londynie jego portrety kobiece. Niemało także jest C-a pomysłów mitologicznych. Jako człowiek C. godzien był wielkiego szacunku. Zaprzyjaźniony z elektorami, Janowi Fryderykowi towarzyszył w pięcioletniem więzieniu, rozrywając go rozmową wyborną i sztuką swą. W Wittenberdze wybierany był parę razy na burmistrza. W. G.

Fig. 135. Święty Krzysztof. Rysunek Cranacha.

Cranach Łukasz młodszy (* 1515 - - † 1586). Syn, współpracownik i uczeń poprzedzającego; w wielu pracach trudno go od ojca odróżnić; w samodzielnych ma więcej rozmaitości w pomysłach i poprawniejszy jest w rysunku. W kolorycie dawniejsze malowidła C-a są cieplejsze, późniejsze chłodne. Do najlepszych dzieł jego należą: „Kazanie Jana św." w Brunświku i „N. Panna z gołębiem" w Mnichowie; „Ukrzyżowanie" w Drezdeńskiej galeryi jest z rzędu późniejszych, tam też znajdują się portrety w popiersiach Elektorów saskich: Augusta i Maurycego. W. G.

Cranbrook Gathorne Hardy, wicehrabia, mąż stanu angielski (* 1 października 1814 roku w Bradford). Kształcił się w Oriel-College, w Oksfordzie. W 1840 r. został adwokatem, a w 1856 był wybrany członkiem parlamentu jako konserwatysta w Leominster. Od tego czasu zasiadał w wielu ministeryach konserwatywnych. Był kolejno podsekretarzem stanu w ministeryum spraw wewnętrznych, Home departament (1858—1859), prezydentem w zarządzie biednych Poor law Board (1866—67), ministrem spraw wewnętrznych (1867—68), ministrem wojny (1874—78), ministrem spraw indyjskich (1878—1880) i lordem prezydentem tajnej rady (1885—1890). W 1866 roku pobił Gladstone'a w sławnych wyborach uniwersyteckich w Oksfordzie, a w 1878 r. został podniesiony do godności para, jako wicehrabia of Cranbrook. —„Cham. Enc." (T. III 544). A. O.

Crane Walter, malarz angielski (* 1845 w Liwerpoolu), syn portrecisty Tomasza C-a, który był jego pierwszym nauczycielem. Kształcił się następnie w Londynie pod Lintonem, a między latami 1871—1873 bawił we Włoszech. Malował obrazy olejne, z których lepsze są: „Narodzenie Wenery" i „Prozerpina"; ale silniejszy był w akwarelli,—z tych najcelniejsze: „Zwiastun wiosny"; „Ogród Platona"; „Monte Pincio" (w Rzymie); „Zima i wiosna"; „Koniec roku". Najwięcej wsławił się illustracyami. Maluje też przedmioty architektoniczne. W. G.

Crangon Fabr. Obcężnik *Garnela*. Jeden z rodzajów do rodziny *Carididae*, Garnelowatych, rzędu raków Dziesięcionogich (*Decapoda*) należący. Ciało ma wydłużone, głowotułów z wierzchu nieco tylko spłaszczony, z przodu przedłużony w krótki wyrostek dziobiasty; obie pary rożków obok siebie osadzone. Pierwsza para nóg bardzo szeroka, u której w miejsce nieruchomego palca szczypców znajduje się tylko krótki, kolczasty wyrostek. Druga i trzecia para nóg bardzo cieńkie, czwarta i piąta znów grube, druga para z bardzo małemi szczypcami. Odwłok bardzo wydłużo-

Digitized by Google

ny. Liczne gatunki mieszkają w morzach północnych, kilka z nich jest europejskich. Zasługuje na uwagę *Cr. vulgaris*, Fabr. Obocżnik zielony. (Garnela pospolita); szaro-zielony z brunatnemi punktami; odwłok ma zupełnie gładki, a na nim równomiernie rozrzucone brunatne punkta,—tylko boczne części płetwy ogonowej zwykle ciemniej zabarwione; na górnej części głowotułowiu jeden środkowy i dwa boczne kolce. Dorasta od 5 — $6^1/_2$ cm., czyli jest długości małego palca u ręki, przezroczysty prawie, pływa na wznak z szybkością strzały, żyje gromadnie na wybrzeżach morza Niemieckiego, gdzie jest poławiany w wielkiej ilości i jadalny. A. S.

Crania. Retz. Rodzaj, do rodziny *Craniidae*, rzędu Beszawiasowych (*Ecardines*), gromady zwierząt Ramienionogów (*Brachiopoda*) należący. Posiada skorupkę gładką, albo też opatrzoną promienisto rozchodzącemi się żeberkami, o nierównych połówkach, zaokrągloną, wapienną. Dolna skorupka zwykle bywa przyrośnięta, górna zaś czareczkowata; brzegi wewnętrzne skorupek opatrzone szerokiemi i często ziarnistemi wyrostkami. Posiada cztery odciski mięśni. Ramiona mięsiste. Tu należy *Crania anomala* Sow., skorupka okrągła, kasztanowato-brunatna. Dolna płaska, często przyrośnięta, górna zaś czarkowata. — Dochodzi do 10 mm. średnicy, mieszka w morzu Śródziemnem i w morzach północnych Europejskich. A. S.

Crania Retz. (paleont.). Rodzaj mięczaka z gromady ramienionogów (*Brachiopoda*), żyjący od formacyi syluryjskiej aż do chwili obecnej, najobficiej zaś w górnem ogniwie kredowem. Gatunki: *Cr. divaricata* M'Coy, z dolnego syluru w Anglii; *Cr. quadrata* M'Coy, z dolnego ogniwa węglowego w Anglii, Belgii, Ameryce Północnej; *Cr. irregularis* A. Röm., z neokomu w północnych Niemczech; *Cr. Parisiensis* Dfr. i *Cr. Ignabergensis* Retz. z piętra turońskiego i senońskiego środkowej i północnej Europy; *Cr. anomala* Sow. gatunek żyjący w morzach europejskich. K. J.

Craniotabes=zanik kości czaszkowych, zdarza się u dzieci cierpiących na krzywicę (ob.), czyli t. zw. chorobę angielską; Elsässer pierwszy opisał ten objaw chorobliwy i nadał mu nazwę przytoczoną. Dr. J. P.

Craniologia, Craniometria, Cranioskopia, ob. pod K.

Cranmer Tomasz (* 1489 — † 1556), arcybiskup i reformator angielski; będąc profesorem teologii w Cambridge (1529), zaproponował rozstrzygnąć kwestyę rozwodu Henryka VIII z Katarzyną Aragońską, opierając się na Piśmie Świętem, z pominięciem Watykanu, ale król, pragnący właśnie otrzymać rozwód od papieża, wysłał C-a z missyą do Rzymu i do cesarza Karola V. Podczas tej podróży C. zapoznał się z teologiem luterańskim Osiandrem i w trzy lata później ożenił się z jego siostrzenicą. Mianowany arcybiskupem kantuaryjskim, złożył przysięgę posłuszeństwa papieżowi, ale z zastrzeżeniem co do uległości koronie i prawom krajowym. Uległość tę posuwał tak daleko, że piśmiennie upraszał króla o łaskę i pozwolenie mu rozpoczęcia procesu rozwodowego. Jakoś, wyrokiem zaocznym 10 maja 1533 r. unieważnił małżeństwo z Katarzyną Aragońską, a przedtem jeszcze (25 stycznia) dał ślub tajemny z Anną Boleyn. Gdy zaś w 1536 r. Henryk VIII oddał Annę Boleyn pod topór kata za złamanie wiary małżeńskiej, C. napisał taką decyzyę, że, polegając na niej, parlament uznał to drugie małżeństwo za nieprawne i nieważne, a więc i pochodzącą z tego małżeństwa córkę, Elżbietę, za nieprawą. Sprawa ta, jak wiadomo, stała się głównym powodem do oderwania się Anglii od katolicyzmu i popchnęła Henryka VIII do utworzenia kościoła Anglikańskiego Episkopalnego. C. przyczynił się wielce do rozpowszechnienia między ludem Biblii, wyjednawszy u kapryśnego króla przyzwolenie na druk angielskiego tłómaczenia; wpływał też na zamknięcie klasztorów i zniesienie zakonów rycerskich. W r. 1539, gdy parlament obradował nad podanemi od króla „sześciu artykułami“ wiary anglikańskiej (zwanemi „biczem o sześciu rzemieniach“), C. popierał gorliwie artykuł, znoszący bezżeństwo księży. Pod osłoną tego prawa dopiero ośmielił się sprowadzić żonę swoją z Niemiec. C. był żarliwym polemistą w kwestyach teologicznych; prowadził spory bardzo żywe z Gardinerem, biskupem Winchesteru, i z teologiem katolickim, Ryszardem Smithem. Po śmierci Henryka VIII zamianowany jednym z regentów państwa, koronował Edwarda VI w opactwie Westminsterskiem. Wtedy-to rozpoczął śmielszą działalność w kierunku przekształcenia nowego kościoła na zasadach wyraźniejszego protestantyzmu. Spólnie z Ridleyem przychylił się do kalwinizmu i sam ułożył „Book of Common Prayers“ (księgę Modłów powszechnych), która do dziś dnia zastępuje w nabożeństwie anglikańskiem dawne mszały katolickie. Pierwsze wydanie pochodzi z roku 1549, drugie, znacznie zmienione, ogłosił C. w r. 1552, lecz ostatecznej redakcyi dokonano dopiero po jego śmierci, w r. 1562. Przepisano 42 artykuły wiary (1552), zamiast 6-ciu z r. 1539. Po śmierci Edwarda VI i ścięciu młodziuchnej królowej Joanny Grey, Marya Tudor, pochodząca z pierwszego małżeństwa Henryka VIII i wychowana w zasadach katolicyzmu przez matkę swoją, Katarzynę Arragońską, wnet rozpoczęła prześladowanie twórców i krzewicieli protestantyzmu. C., wtrącony do Tower w 1553 r., wożony do Oxfordu na dysputy teologiczne, stawiony przed sądem duchownym, usłyszał wyrok śmierci ogniowej; ale ten wyrok był przesłany papieżowi Pawłowi IV do zatwierdzenia, przez co wykonanie przewlekło się do 1556 roku. Złudzony nadzieją ułaskawienia, C. napisał z kolei cztery oświadczenia, w których przyznawał się do herezyi, bluźnierstwa i prześladowań katolicyzmu w wyrazach najbardziej upokarzających; lecz gdy kazano mu powtórzyć to samo z ambony przed ludem, cofnął oświadczenia swoje i prawą rękę, która je podpisywała, najpierw wsunął w ogień. Froude: „History of England from the fall of Wolsey“ (Londyn 1870—1872). r.

Cransac, osada kąpielowa w departamencie fran-

Digitized by Google

cuskim Aveyron, okręgu Villefranche, w lewem dorzeczu rzeki Lot, bogate kopalnie węgla kamiennego, oraz źródła mineralne, siarczane i sodowe, z zakładem leczniczym, nieźle urządzonym; rocznie wysyła się 85 000 butelek wody; w pobliżu wyniosłość Montet, w głębi której od paru stuleci palą się pokłady węgla kamiennego; ponad niemi znajduje się kilka jaskiń, zawierających gorące powietrze z parami siarki (45—50°C), używane do celów leczniczych, a mianowicie do łaźni rzymskich, w osobnych komorach. Bliższe szczegóły ob. artykuł C. w „Encyklopedyi Orgelbranda" (większej). And. S.

Cranston, miasto w stanie Rhode-Island, Unii Północno-amerykańskiej, nad zaciszną odnogą Atlantyku Narragansett, szpital dla obłąkanych, dom poprawczy, huty żelazne; 6 000 m-ców. And. S.

Crantz Henryk Jan Nepomucen von (* w Luksemburgu d. 24 listopada r. 1722—† w r. 1799), pierwszy profesor położnictwa w Wiedniu. Ukończywszy wydział lekarski wiedeński, za przyczynieniem się van Swietena (ob.) wysłany został kosztem rządu do Paryża i Londynu dla wydoskonalenia się w położnictwie. Przez cztery lata pracował tam nad tym przedmiotem, głównie pod przewodnictwem Levreta i Puzosa i, powróciwszy w r. 1754 do Wiednia, objął katedrę, umyślnie dla niego po raz pierwszy urządzoną. Wykładał na niej przez lat kilka, z wielkim pożytkiem dla słuchaczy swych, i stał się ojcem położnictwa naukowego w Austryi; w r. 1760 ustąpił katedry uczniowi swemu W. F. Lebmacherowi, a sam objął wykłady fizyologii i farmakologii po Störcku starszym; na nowem stanowisku tem również zaszczytnie się odznaczył. Głównem dziełem jego jest: „Einleitung in eine wahre und gegründete Hebammenkunst" (Wiedeń 1756, II 1768, III 1770, tł. włoskie, Insbruk 1768, hollend. Haarlem 1772); z innych na wzmiankę zasługują jeszcze: 1) „Comment. de rupto utero" (Lipsk 1756); 2) „Specimen physiologicum de perpetua fibrarum muscularium palpitatione etc." (Getynga 1760); 3) „Institutiones rei herbariae" (Wiedeń 1766) i 4) „Stirpium austriacarum pars I et II" (1769).—Por.: Hecker „Gesch. d. neueren Heilkunde" (1839, str. 352) i Siebold „Gesch. d. Geburtsh." (T. II, str. 411). Dr. J. P.

Cranz, osada w pruskiej prowincyi Prus Wschodnich, regencyi królewieckiej, nad morzem Baltyckiem, śród lasów iglastych, bardzo dobrze urządzone kąpielisko morskie i letnie schronisko. Prócz tego stosowane są tu ciepłe kąpiele z wody morskiej, natryskowe, oraz sztuczne mineralne i borowinowe. Frekwencya do 5 000 osób, koszta pobytu do 200 marek miesięcznie. Sezon od połowy czerwca do końca września. C. posiada nadto stacyę ratunkową i huty żelazne; ludność trudni się rybołówstwem. Dr. A. P.

Craon, stolica kantonu w departamencie francuskim Mayenne, okręgu Château-Gonthier, nad rz. Oudon; przy drodze żel. Laval-Nantes; posiada zamek, zakłady białoskórnicze, 4 532 m-ców. C., w średnich wiekach Credonium, jest miejscem urodzenia filozofa Volneya; dawniej posiadał twierdzę, wzniesioną w 846 r. przeciwko Normanom, którą Henryk IV zburzyć kazał; był także stolicą baronii, której właściciel zwał się pierwszym baronem Andegawii (Anjou). And. S.

Craon, stary francuski ród feodalny, biorący swoje nazwisko od miasta C. Amaury, pan na C., wzięty do niewoli w bitwie pod Poitiers, zmarł r. 1373. Piotr, zabójca konnetabla Clissona (ob.), uciekł do Bretanii, został jednak ułaskawiony, umarł r. 1397. Antoni, syn poprzedniego, krajczy królewski, zabity w bitwie pod Azincourt (1415), nie zostawił potomków. Pod koniec XVI wieku ziemia C. przeszła w posiadanie rodziny de La Trémoille. Od rodu C. legitymują się panowie Suse, Sablé, de La Ferté-Bernard i Dommart. r.

Craonne, stolica kantonu w departamencie francuskim Aisne, okręgu Laon, pamiętna bitwą, jaką w d. 6—7 marca 1814 r. stoczył Napoleon I z wojskami sprzymierzonych, pod wodzą gen. ross. Woroncowa. Napoleon miał przy sobie marszałków Neya, Victora i Mortier'a oraz 11 000 wojska; sprzymierzeni liczyli 25 000 żołnierzy. Po dwudniowej walce Napoleon zajął miasto, utraciwszy 4 000 ludzi, przeciwnicy utracili ich 5 000, przyczem generałowie Łanskoj i Ursow polegli; ze strony francuskiej wielu generałów, a w tej liczbie Grouchy i książę Belluno, ciężkie odniosło rany. And. S.

Crapelet Jerzy Adryan (* 1789 w Paryżu — † 1843 w Nizzy), księgarz i bibliograf francuski. Z zamiłowaniem studyował średniowieczną literaturę ojczystą i wiele jej zabytków ogłosił drukiem pod zbiorowym tytułem „Collection des anciens monuments de la langue française" (13 t., Paryż 1826 — 34). Jest-to publikacya piękna pod względem typograficznym, ale mało krytyczna. — Oprócz tego C. napisał kilka cennych prac o dziejach drukarstwa: „Des progrès de l'imprimerie en France et en Italie au XVI siècle" (1836); „Etudes pratiques et littéraires sur la typographie" (r. 1838) i „Robert Estienne" (1839).

Craspedot, ob. Hydroidea.

Crassatella Lmk. (paleont.). Rodzaj kopalny i żyjący mięczaka z gromady małżów (*Lamellibranchiata*), o skorupie często w tyle wydłużonej, z krawędzią poprzeczną ku tyłowi biegnącą; powierzchnia półśrodkowo prążkowana; księżyc (*lunula*) wyraźny; brzeg skorupy gładki lub karbowany. Istnieje od okresu kredowego do obecnej chwili, najobficiej występuje w pokładach eocenowych i miocenowych. Gatunki najpospolitsze: *C. macrodonta* Sow. z piętra senońskiego (kreda hippurytowa w Południowej Francyi i Salzkammergucie; *C. ponderosa* Chem. (*C. plumbea* Lmk.), ze średniego ogniwa europejskiego eocenu; *C. concentrica* Duj. z miocenu środkowej Europy. K. J.

Crassilinguia, Grubojęzykowe. Skupienie rzędu jaszczurek właściwych (*Sauria*), obejmujące rodziny: *Agamidae*, *Iguanidae* i *Ascalabotae*, których przedstawiciele mają język krótki, gruby, mięsisty, często pokryty brodawkami, na końcu

Digitized by Google

zaokrąglony, a niekiedy zaledwie wycięty. Wszystkie prawie zamieszkują kraje gorące. A. S.

Crassula L. Grubosz. Rodzaj roślin z rodziny Gruboszowatych (*Crassulaceae*). Są to krzewy lub zioła z przedgórza Przylądka, o liściach naprzeciwległych lub okółkowych (po cztery), o kwiatach pięknych, białych, różowych, rzadziej żółtych, w podbaldaszkach kątowych lub wiechach; kwiaty te charakterystyczne są ze względu na doskonałą pięcioumiarowość: działek kielicha jest 5, płatków 5 naprzemianległych z działkami, pręcików 5 naprzemianległych z płatkami, listków owockowych 5, naprzemianległych z pręcikami i 5 łuszczek miodnikowych. Owoc—torebka łuszczynkowata. Hodują je w ogrodach, jako rośliny ozdobne. *C. lactea* Ait., G. biały, z Przylądka; liście ma grube, zrosłe z sobą na brzegu, zwykle biało kropkowane, kwiaty średniej wielkości, w postaci małych gwiazdeczek, mleczno-białe, ułożone w wiechy, wieczorem wydające woń przyjemną wanilową. *C. coccinea* L. (G. szkarłatny), również z Przylądka; krzew dosięgający 120 cm. wysokości, liście ma owalne, rzęsowate, kwiaty świetne, szkarłatne, rurkowate, w baldaszkach. *C. pinnata* L. w Chinach i Kochinchinie służy do barwienia na czarno. WŁ. M. K.

Crassulaceae D. C. Gruboszowate. Rodzina roślin należąca do rzędu *Saxifraginae*. Należą tu zioła, lub podkrzewy, o liściach soczystych, obfitujących w płyn wodnisty, wogóle kształtów grubych i mięsistych. Liście naprzemianległe, czasem przeciwległe, pojedyńcze, niepodzielone, walcowate, szydłowate lub płaskie, bez przylistków. Kwiaty zwykle doskonałe, czasem skutkiem spłonienia niedoskonałe, foremne, w podbaldaszkach, lub gronach jednostronnych, rzadziej pojedyńcze lub w kłosach: kielich podzawiązkowy, 5—20 wrębny; płatki koronowe odpowiadające co do ilości działkom kielicha; pręciki w liczbie równej płatkom lub podwójnej. Zawiązków górnych tyle ile płatków wolnych, albo mniej lub więcej, z sobą zrosłych, każdy zawiązek jednokomorowy, 1-zalążkowy. Zalążki wywrócone. Owoc—torebki niezrosłe z sobą, pękające szwem brzusznym. Zarodek skąpy w białko. Liczą do 400 gatunków, zamieszkujących gorące i umiarkowane strefy, przeważnie starego świata; prawie połowa gatunków należy do flory Przylądka Dobrej Nadziei; $^1/_6$ rośnie w Europie i w obszarze śródziemnomorskim; $^1/_6$ w Azyi środkowej i na wyspach Kanaryjskich; pozostałe w Ameryce przyzwrotnikowej, Azyi południowej i Australii. Do naszej flory należą rodzaje: *Sedum* (Rozchodnik) i *Sempervivum* (Rojnik), z obcych ważniejsze są: *Crassula* (ob.) (Grubosz), *Cotyledon* (ob.) (Rozłóg), *Rochea* (Rozkrzepla), *Echeveria* (Dziwla). Niektóre z gruboszowatych mają zastosowanie w lecznictwie. WŁ. M. K.

Crassus, ob. Krassus.

Crataegus L. Głóg. Rodzaj roślin z rodziny Różowatych. Są to krzewy i drzewa cierniste, o liściach jajowatych w obwodzie, mniej lub więcej wycinanych. Kwiaty w wiechach baldaszkowatych; owoce czarne, lub czerwone z twardą pestką. *C. Azarolus* L. jest krzewem wysokim na 4—8 m., pochodzącym z Azyi wschodniej, a może i Afryki północnej, w Europie południowej jest przedmiotem uprawy, również spotyka się zdziczały. Forma uprawna daje owoce żółte lub czerwone, 3—4 cm. w średnicy, które dojrzewają tylko we Francyi południowej i we Włoszech. *C. Oxyacantha* L., (głóg pospolity), krzew gęsty, ciernisty, na 2—5 m. wysoki, o liściach 3—5-wrębnych, piłkowanych, nagich; kwiaty w baldaszkogronach nieliczne; owoce małe, czerwone, ze szczątkami kielicha. Rośnie w lasach liściastych Europy, zwłaszcza zaś w krajach górzystych; pospolity jest u nas; łatwo wyrasta na każdym gruncie i stanowisku, używają go też na żywopłoty, również w parkach i ogrodach. Nasiona wysiane w jesieni wyrastają dopiero w następnej wiośnie. Jako piękny krzew ozdobny ho-

Fig. 186. Crataegus Oxyacantha L.

dują odmianę o pełnych kwiatach. Drewno głogu jest bardzo twarde i nadaje się na rozmaite wyroby tokarskie i gospodarskie. Z młodych pędów robią laski. *C. monogyna* Jacq. (g. jednosłupkowy), bardzo jest podobny do poprzedniego; różni się tem, że ma zwykle 1 słupek i w owocu jedną pestkę. Kwitnie o 14 dni później; jest bardzo zmienny. Rozpowszechniony w całej Europie, u nas również jest pospolity w lasach, gajach i zaroślach; spotyka się w licznych odmianach. *C. sanguinea* Pall., rośnie na Syberyi i w Chinach północnych. Liście ma zaostrzone, 7-klapowe, ostro piłkowane; owoce miękkie, krwisto-czerwone. *C. crus galli* L., krzew wysoki na 2—6 metrów, o liściach skórzastych, z wierzchu błyszczących, jajowato-klinowatych, z brzegu piłkowanych. Baldaszkogrona proste, lub wiechowate; owoce kuliste, twarde, ceglastego koloru. Obok innych gatunków służy jako krzew ozdobny; w tym celu szczepi się na gatunkach krajowych. WŁ. M. K.

Digitized by Google

Crataegus, Głóg. (paleont.). Rodzaj ten istniał już w okresie kredowym, jak tego dowodzą odciski liści z najmłodszych pokładów kredowych w Grenlandyi, opisane pod nazwą *Cr. atavina* Heer. Z pokładów trzeciorzędowych opisano gatunki: *C. antiqua* Heer., *C. Warthana* Heer., *C. Kornerupi* Heer., *C. teutonica* Unger, po większej części szczątki liści, o ząbkach pojedyńczych. Z pokładów czwartorzędowych w Toskanii i z tufów w okolicach Montpellier opisano *C. pyracantha*. K. J.

Crati, rzeka na półwyspie Kalabryjskim, we Włoszech południowych, wypływa z Pietra di Mola i przebiegłszy 89 km. w kierunku północnym przez Cosenzę, wpada do odnogi Tarenckiej; z prawej strony przyjmuje najdłuższy swój dopływ, Macone, z lewej zaś, niedaleko ujścia, łączy się z Coscile.

Craticularia Zitt. (paleont.). Rodzaj gąbki kopalnej, odwrotnie stożkowej; otwory kanałowe w podłużnych i poprzecznych rzędach po obu stronach ściany. Znajduje się w pokładach jurajskich i kredowych. Gatunki: *Cr. paradoxa* Münst. i *Cr. parallela* Gf. z białej jury frankońskiej i szwabskiej. *Cr. Fittoni* Mant. z górnej kredy angielskiej. K. J.

Crato von Krafftheim Jan, właściwie nazywał się Krafft (* we Wrocławiu d. 20 lub 22 listopada r. 1519 — † d. 19 października 1585), znakomity lekarz-humanista. Początkowo przez lat sześć oddawał się teologii w Wittenberdze, jako uczeń Melanchtona i Lutra, następnie, idąc za radą drugiego, przeszedł na wydział lekarski. Dalsze wykształcenie otrzymał w Lipsku i Padwie, gdzie uzyskał godność doktorską. Wracając z Włoch, przybył w r. 1550 do Augsburga i zawiązał z bawiącym tam dworem Karola V stosunki, które mu w życiu późniejszem bardzo były przydatne. Stanąwszy w rodzinnym Wrocławiu, otrzymał posadę drugiego lekarza miejskiego i na niej zasłużył się niemało przez doprowadzenie do porządku aptek, jak również przez swą niezmordowaną działalność podczas zarazy morowej, panującej w roku 1553. Pomimo to, pobyt w stolicy Szląska nie był dlań miłym; zatruwały mu go bowiem zatargi z kolegami i spory teologiczne, do których często się mieszał, więc też w r. 1560 chętnie wyjechał do Wiednia, wezwany przez chorego cesarza Ferdynanda I. W nagrodę za leczenie w r. 1563 zamianowano go przybocznym lekarzem cesarskim, lecz gdy już w roku następnym cesarz umarł, C. wrócił do Wrocławia, nie na długo przecież, bo nowy cesarz, Maksymilian II, powołał go do siebie i obsypał łaskami. Pomimo, że, jako lekarz przyboczny i „comes palatinus", cieszył się w Wiedniu znaczeniem niepośledniem i wpływem wielkim u dworu, był wciąż niezadowolonym ze swego położenia i w listach do przyjaciół skarżył się na swą nędzę błyszczącą (splendida miseria). — Przyczyną tego niezadowolenia było prawdopodobnie zbyt wygórowane pojęcie o własnych zasługach i wiedzy, oraz ciągłe mieszanie się do zatargów religijnych, trapiących Niemcy ówczesne, a C. jako gorliwy protestant wciąż starał się wpływ swój u cesarza wyzyskiwać na korzyść swych współwierców, przez co na dworze arcy-katolickim nie mógł sobie jednać przyjaciół. Gdy cesarz w r. 1575 umarł, C. opuścił Wiedeń natychmiast, lecz wrócił tam w r. 1578 i zajął przy boku Rudolfa II dawne swe stanowisko. Nadwątlone zdrowie zmusiło go nareszcie w 1582 do stanowczego porzucenia dworu wiedeńskiego; powrócił tedy na Szląsk i osiadł w dobrach swych Rückers pod Reiners. Lecz rok zaledwo wytrzymał w wiejskiem zaciszu i nanowo przeniósł się do Wrocławia, gdzie dni swych dokonał w smutku i żałobie, utraciwszy żonę swą na kilka miesięcy przed własnym zgonem. Pomiędzy lekarzami ówczesnemi w Niemczech należy mu się niewątpliwie pierwsze miejsce, a dzieła jego, świetną łaciną pisane, słusznie przez spółczesnych wysoko były cenione. Za rzeczywistą zasługę policzyć mu też wypada, że był niestrudzonym walecznikiem przeciwko wybrykom Paracelsa i uczniów jego. — Najważniejszem dziełem C-a jest: „Consiliorum et epistolarum medicinalium libri VII" (Frankfurt 1589, fol.; II 1591 — 1611, 8⁰; 1595 fol.; 1671, 8⁰). Nadto wydał: „Methodus therapeutica ex sententiis Galeni et T. B. Montani" (Bazylea 1555, II Frankfurt b. w. r., III tamże 1608) i „Isagoge medicinae" (Hanau 1595). — Por.: Haeser „Lehrb. d. Gesch. d. Med." (wyd. III, 1881. t. II, str. 142) i J. F. A. Gillet „Crato v. Krafftheim u. seine Freunde" (Frankfurt 1860). Dr J. P

Crauk Gustaw Adolf Desyderyusz, rzeźbiarz francuski (* w Walencyi 16 lipca 1827 r.). Uczeń Pradier'a, otrzymał pierwszą nagrodę w Rzymie za płaskorzeźbę: „Grecy i Trojańczycy walczący o ciało Patrokla", gruppie zaś z bronzu, przedstawiającej „Bachantki i Satyrów" przyznano medal 3-ej klasy, a posąg bronzowy p. t. „Faun" nagrodzono medalem I-ej klasy. W 1863 r. uzyskał w Salonie potwierdzenie tego medalu za wystawione tam prace: „Św. Jan Chrzciciel" i „Cesarzowa Eugenia" (biust marmurowy). Na wystawie powszechnej 1867 roku otrzymał medal I-ej klasy, a w 1878 r. potwierdzenie tego medalu i krzyż oficerski. Najsłynniejsze jego dzieła są: „Św. Mateusz"; „Św. Jakób"; „Św. Bartłomiej"; „Zmrok" (własność Obserwatoryum); „Trytony" grupa bronzowa (fontanna na placu Medicis); „Siła i Szczęście" (pawilon Marsan w Tuileries). Wykonał wiele pomników, jak: „Marszałka Vallée"; „Dupeyrona" (umieszczony w Pierre-Bouffières); „Hrabiego Montalivet" (w Walencyi); „Hrabiny Małgorzaty de Flandres" (w szpitalu w Seclin); „Marszałka Niel" (w Muret); „Klaudyusza Bourgelat" (w Alfort): „Generała Chanzy" (w Mans); „Piotra Giraud, arcybiskupa Cambrai", (umieszczony w miejscowej katedrze). Prócz tego pracował nad biustami bronzowemi i marmurowemi, przeznaczonemi na pomniki cmentarne. T. M.

Craven Elżbieta, później margrabina Ansbach, najmłodsza córka hr. Berkeleya (* 1750 — † w Neapolu 13 stycznia 1828 r.). W r. 1767 wyszła za Williama lorda C.; powiła mu siedmioro dzieci, lecz się rozłączyła z nim w roku 1781, niegodziwie bowiem z nią się obchodził. Odtąd życie pędziła prawie w ciągłych podróżach

Digitized by Google

po całej Europie, bawiąc z kolei w Paryżu i Wersalu, w Madrycie, Lizbonie, Wiedniu, Berlinie, Konstantynopolu, Warszawie, Petersburgu, Rzymie i Neapolu. Nareszcie osiadła w Ansbach, gdzie zawiązała stosunki wrzekomo platonicznej miłości z siostrzeńcem Fryderyka W., margrabią Chrystyanem Fryderykiem Karolem Aleksandrem, z którym, po śmierci pierwszego męża († r. 1791), połączyła się związkiem małżeńskim. Natenczas margrabia Ansbach, oddawszy swe dominium w zamian za roczną rentę królowi pruskiemu, udał się wraz z małżonką do Anglii i zamieszkał w nabytym niedaleko od Hammersmithu zamku Brandenbourg - House. Po zgonie męża (r. 1806) C., udarowana przez cesarza Franciszka II tytułem księżnej Berkeley, mieszkała już-to w Anglii, już w Neapolu i tam zeszła ze świata. Zawód swój literacki C. rozpoczęła, licząc ledwie lat 17; pisywała poezye liryczne i epiczne, sztuki teatralne i romanse; w roku zaś 1789 wydała „Journey through the Crimea to Constantinople" (Londyn), w 1814 r. „Letters to the margrave of Ansbach on travels through France, Germany, Russia etc." (Londyn), a wreszcie w r. 1825 „Memoirs of the Margravine of Ansbach formerly Lady C., written by herself" (Londyn, 2 t.). Pamiętniki te są bardzo zajmujące, ze względu na stosunki autorki z imperatorową Katarzyną II, cesarzem Józefem II, oraz innymi monarchami. *

Craven Augustus († 1884 roku w Lozannie), wnuk poprzedzającej, wydał: „Correspondance de lord Palmerston" (1878) i „le Prince Albert de Saxe-Cobourg, époux de la reine Victoire" (Paryż 1883, 2 t.). Żona jego, C. Paulina de La Ferronay (* 1820 w Paryżu — † 1891 tamże), napisała wiele powieści, które się cieszyły wielką wziętością w świecie katolickim, jak np.: „Récit d'une Soeur" (1866); „Anna Severin" (1868); „Fleurange" (1871); „Le pélerinage de Paray - le Monial" (1873); „La Soeur Natalia Narischkin, fille de la Charité de Saint-Vincent de Paul" (1876); „Le Travail d'une âme, étude d'une conversion" (1877); „Eliane" (1882); „Le Valbriant" (1886) i inne. *

Craven, hrabstwo w stanie Unii Amerykańskiej Karoliny północnej; ma 2 231 km. □ rozległości, 19 729 mieszkańców; główne miasto Nerbera. *

Crawford Alais, chemik i lekarz w Londynie (* 1740 — † 1795). Znany jest jako autor znakomitego na swoje czasy traktatu o cieple zwierzęcem: „Exper. and observ. on animal heat and the inflammation of combustible bodies" (1779, 2 wyd. 1788). Był jednym z pierwszym fizyków, ktorzy oznaczali ilość ciepła, wytwarzającego się przy paleniu różnych substancyj; starał się też oznaczyć punkt bezwzględnego zera, ale umieścił go w temperaturze—821° C. S. K.

Crawford William Harris, amerykański mąż stanu (* w 1772 r. w Wirginii — † d. 15 września 1834 r.). Będąc adwokatem, był obrany członkiem senatu w stanie Georgii w 1802 r., a w 1807 i 1811 członkiem senatu związkowego. Był posłem we Francyi w 1813 r. i ministrem skarbu w 1816 r., w 1824 r. kandydatem partyi demokratycznej na prezydenta Stanów Zjednoczonych, upadł jednak w walce wyborczej z John Quincy Adamsem. Powróciwszy do stanu Georgii, trzykrotnie był jeszcze obierany sędzią karnym (circuit judge).—„Chamb. Enc." (T. III 549). A. O.

Crawford Tomasz, rzeźbiarz północno-amerykański (* 1813 r. w Nowym-Yorku—† 1857 w Londynie). Był uczniem Thorwaldsena w Rzymie. Wykonał niemało dzieł wartości monumentalnej; oto najcelniejsze: olbrzymi posąg „Wolności" na kapitolu w Waszyngtonie; w Richmond w Wirginii olbrzymi posąg konny „Waszyngtona"; w Atheneum w Bostonie posąg „Beethovena". Wspólnie z Rogersem ozdobił Kapitol płaskorzeźbami allegorycznemi, wyobrażającemi walkę Ameryki północnej o niepodległość. W. G.

Crawford Franciszek Marion (* 1854 r. w Bagni di Lucca), powieściopisarz angielski, syn rzeźbiarza Tomasza. Mieszkał czas długi we Włoszech, odbył nadto podróż po Indyach Wschodnich, Turcyi i wielu krajach europejskich. Obecnie mieszka w Sorrento. Pierwsza jego powieść „Mr. Isaacs" (1882) obudziła już wielkie zajęcie głębszem traktowaniem problematów życia i poczuciem rzeczywistości. Po niej nastąpiły: „Doctor Claudius", „A Roman singer", „To Leeward", „An American politician", „Zoroaster", „Saracinesca", „A tale of a lonely parish", „Paul Patoff", „Marzio's crucifix", „With the immortals", „Greifenstein", „Sant Ilario", „A cigarette maker's romance", „Khaled", „Don Orsino" (1892), „Pietro Ghisleri" (r. 1893) i „Marion Darche" (1893). Za francuskie wydanie „Zoroaster" i „Marzio's crucifix" C. otrzymał od akademii nagrodę Monbrun'a ze złotym medalem.

Crawford and Balcarres, Aleksander William Crawford Lindsay hrabia (* 1812 — † 1880 we Florencyi), wielostronny pisarz angielski i miłośnik nauk; wykształcenie otrzymał w Cambridge, gdzie w r. 1833 uzyskał stopień magistra. Sam podróżował wiele i w r. 1874 swoim kosztem wyekwipował ekspedycyę naukową na wyspę św. Maurycego dla obserwacyj astronomicznych nad Wenerą. Do śmierci ojca swojego, Jakóba (1869) pisał się tylko Lordem Lindsayem. Ważniejsze prace jego pióra są: „Letters on Egypt, Edom and Holy Land" (2 tomy, 1838; 5 wydanie 1858); „A letter to a friend on the evidence and theory of Christianity" (1841); „Ballads, songs and poems" (1841), zawierające jego przekłady z niemieckiego; „Progression by antagonism, a theory involving considerations touching the present position, duties and destiny of Great Britain" (1846); „Sketches of the history of christian art" (3 tomy 1847; nowe wyd. w 2 tomach, 1885); „Lives of the Lindsays" (3 tomy, 1849), dzieło genealogiczne; „Scepticism, a retrogressive movement in theology and philosophy" (1861); „On the theory of the english hexameter" (1862); „Conservatism, its principle, policy and practice" (1863); „Oecumenicity in relation to the church of England" (1870); „Etruscan inscriptions" (1872) i „Argo, or the golden fleece" (1876), poemat w 10 pieśniach. Z pa-

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

pierów pośmiertnych wydano: „The eardom of Mar“ (2 tomy, 1882). Pozostawił znaczny księgozbiór w swoim zamku pod Aberdeen; zawierają się w nim między innemi cenne rękopisy arabskie i perskie. W r. 1881 wielkie wrażenie wywołało zniknięcie zwłok jego z rodzinnych grobów w Dunecht; odnaleziono je dopiero po roku w pobliskim lesie.

Crawfordsville, główne miasto hrabstwa Montgomery, w stanie Unii Amerykańskiej Indyana; leży w okolicy pagórkowatej, bardzo żyznej, na brzegu Sugar-Creek, dopływu rz. Wabash, o 68 km. ku płn. zach. od Indianopolis; w r. 1880 liczyło 5 251 m-ców; ma wiele zakładów fabrycznych i założone w r. 1830 kollegium presbiteryańskie. Tu się krzyżują drogi żelazne: Indianopolis - Bloomington, Louisville - New Albany i Chicago. *

Crawfurd John, oryentalista i etnolog (* r. 1783 na Islay, jednej z wysp Hebrydzkich — † r. 1868 w Londynie); studyował medycynę w Edynburgu; od r. 1803 do 1808 był lekarzem wojskowym w Indyach Wschodnich; w 1808 udał się na wyspę Pinang, od 1811 do 1817 mieszkał na Jawie, skąd powrócił do Anglii. W 1821 popłynąwszy po raz wtóry do Indyj, zwiedził Siam i Kochinchinę, w r. 1823 był namiestnikiem w Singapore, w 1826 komissyonerem w Pegu i posłem na dworze birmańskim, a w 1827 r. znów powrócił do kraju i aż do zgonu zajmował się wyłącznie pracą naukową. Z dzieł jego najważniejszem jest: „History of Indian Archipelago“ (3 tomy, Edynburg 1820); oprócz tego napisał: „Journal of an embassy to the court of Ava“ (Londyn 1829); „Journal of an embassy to the court of Siam and Cochinchina“ (2 t.. Londyn 1830); „Malay Grammar and dictionary“ (2 tomy, Londyn 1852); „Desriptive dictionary of the indian islands and adjacent countries“ (Londyn 1856). *

Crax L. Grdacz, jeden z rodzajów należących do rzędu ptaków Kurowatych (*Gallinae*), do rodziny Penelop (*Penelopidae*). Przedstawiciele tego rodzaju są to ptaki dosyć duże, posiadające dziób wysoki z przodu, z boków ścieśniony, na końcu nieco zakrzywiony; przy podstawie dzioba wznosi się z woskówki tępy wyrostek. Wierzchołek głowy pokryty czubem z piór pięknie fryzowanych. W skrzydłach lotka 7-a i 8-a najdłuższe. Ogon długi stopniowany, o 12 sterówkach. Znanych jest kilka gatunków, mieszkających w Ameryce środkowej i południowej; karmią się owocami. Dostarczają mięsa jadalnego, np. *Crax alector* Lin, zwany Hokko, czarny, z błękitnym połyskiem, na brzuchu tylko i na końcu ogona biały; przy podstawie dzioba mięsisty wyrostek haczykowaty, żółtawy. Dziób rogowo-żółty, nogi czerwone. Długość ciała 95 centymetrów, długość skrzydeł 42 cm., długość ogona 32 cm., mieszka w Brazylii. A. S.

Crayer (de) Gaspar, malarz hollenderski (* w Antwerpii 1584 r,—† w Gandawie 1669 r.). Uczeń Raf. Coexie, osiadł w Brukselli naprzód, jako malarz nadworny królewski, a następnie w Gandawie. Brał za wzór dzieła sztuki włoskiej bezpośrednio, a pośrednio przez Rubensa. Obrazy kościelne C-a odznaczają się poprawnym rysunkiem i śmiałym pomysłem. Z portretów jego najlepszy jest infanta Ferdynanda kardynała, z obrazów kościelnych: „S-ta Katarzyna“ w kośc. ś-go Michała w Gandawie, „Zdjęcie z krzyża“ w muzeum Antwerpskiem, „Zwiastowanie“ w Wiedniu, „N.-Panna na tronie“ w Monachium, „Koronacya N.-Panny“. Gandawa przechowuje w kościołach swych przeszło 20 obrazów C-a. W. G.

Crébillon Prosper Jolyot (* 1674 r. w Dijon — † 1762 r. w Paryżu), dramaturg francuski. Wykształcenie otrzymał w kollegium jezuickiem w Dijon, następnie w kollegium Mazariniego w Paryżu, poczem, dla nabycia praktyki adwokackiej, został dependentem prokuratora Prieur. Ten zachęcił go do uprawy dramatu i C. napisał tragedyę: „La mort des enfants de Brutus“. Sztuka została przez aktorów odrzucona, ale za to następne doznały przychylnego przyjęcia: „Idoménée“

Fig. 137. Crax alector. Grdacz.

(1705) „Atrée et Thyèste“ (1707); „Electre“ (1709) i „Rhadomiste et Zénobie“ (1711), ganiona wprawdzie przez Boileau, ale powszechnie za najlepszą uznana. Dalsze trzy: „Xerxès“ (1714); „Sémiramis“ (1717) i „Pyrrhus“ (1726) zostały przyjęte chłodno. Ta okoliczność, jak również kłopoty materyalne, wynikłe z C-a nierządności, skłoniły go do usunięcia się na wieś, gdzie pędził żywot odludka. Dopiero w roku 1731 akademia francuska wybrała go w poczet swoich członków, a w kilka lat potem (1735) Ludwik XV mianował go cenzorem przy sądzie policyjnym, pani zaś Pompadour, niechętna Wolterowi, wyrobiła mu pensyę roczną (1000 franków) i posadę bibliotekarza królewskiego. Zachęcony przez nią, C. zwrócił się znów do tragedyi i napisał: „Catilina“ (1749) i „Le Triumvirat“ (1754). Pierwsza, wystawiona kosztem królewskim z niezwykłym przepychem, dzięki zabiegom przyjaciół, zyskała na razie poklask, ale wprędce została zapomniana; druga przyjęta była

Digitized by Google

obojętnie. Wogóle rozgłos C-a był krótkotrwały. Dykcya jego rozwlekła, wodnista i wyszukana; akcya tragiczna, pełna przesadnej okropności, rzadko wznosi się do szlachetnej powagi. Jego: „Oeuvres“ wyszły zebrane najprzód kosztem Ludwika XV (2 tomy, Paryż 1750); później wydał je Didot (3 tomy, tamże 1812; 2 tomy, 1818) i Perelle (2 tomy, tamże 1828).

Crébillon Klaudyusz Prosper Jolyot, młodszy (* 1707 w Paryżu—† 1777 tamże), romansopisarz francuski, syn poprzedniego. Nauki pobierał u jezuitów; po wyjściu ze szkół pędził życie swobodne, wesołe i znany był jako dowcipny i przyjemny kompan różnych kółek towarzyskich w Paryżu. Romanse jego, małej wartości literackiej, odznaczają się niezwykłą jaskrawością treści; pisane były stylem kwiecistym aż do przesady. Główniejsze z nich: „Lettres de la marquise de*** au comte de ****“ (2 tomy, 1732); „Tanzaï et Néadarné“ (2 tomy, 1734), za który, z powodu aluzyj do buli papieskiej Unigenitus, został na czas jakiś osadzony w Bastylii; „Les égarements du coeur et de l'esprit“ (1736); „Le sopha, conte moral” (1745), który przypłacił pięcioletniem wygnaniem do Sens. Jego „Oeuvres complètes“ wyszły w Paryżu (7 tomów, 1779); wybór dyalogów pomieścił Uzanne w „Petits conteurs“ (Paryż 1879). Niektórzy przypisują mu „Lettres de la marquise de Pompadour“, ale autorstwo to jest wątpliwe.

Crecy-en-Ponthieu (Coriciacum, Criscia-cum), miasto kantonalne departamentu Somme, okr. Abbeville, nad rzeką Maye; 1 652 m. Oprócz nieszczęśliwej dla Francuzów bitwy stoczonej z Anglikami d. 26 sierpnia 1346, C. było często teatrem mniej lub więcej krwawych walk; w r. 1635 mieszkańcy bronili się bohatersko przeciwko Hiszpanom, którzy miasto spalili. r.

Credé Karol Zygmunt Franciszek (* w Berlinie d. 23 grudnia r. 1819), profesor położnictwa w Lipsku. W r. 1838 zapisał się na wydział lekarski w Berlinie, następnie kształcił się w Heidelbergu, nakoniec w 1842 pierwszy z tych uniwersytetów nadał mu godność doktorską. Po odbyciu podróży naukowej został C. asystentem kliniki położniczej berlińskiej (1843 — 1848), później zaś (1850) docentem. W r. 1852 powołano go na dyrektora berlińskiej szkoły akuszerek i na ordynatora w oddziale chorób kobiecych szpitala Charité. Na jesieni r. 1856 uniwersytet lipski powołał go na profesora zwycz. położnictwa, powierzając mu zarazem dyrekcyę zakładu położniczego i szkoły akuszerek. Działalność swą rozpoczął tam C. od urządzenia polikliniki położniczo-ginekologicznej i założenia oddziału klinicznego dla chorób niewieścich. Zarówno jako profesor, jak też jako biegły w swej specyalności lekarz, zjednał sobie uznanie ogólne i szczyci się licznym zastępem dzielnych uczniów. Wielkie powodzenie miało w swym czasie dzieło jego „Klinische Vorträge über Geburtshülfe“ (Berlin 1853—54, 2 tomy). Oprócz tego ogłosił wiele prac pomniejszych w „Verhandlungen der Gesellschaft für Geburtshülfe in Berlin“; w „Neue Zeitschrift für Geburtskunde“; w „Monatschr. f. Geburtskunde u. Frauenkrankheiten“; w „Archiv f. Gynäkologie“ i w wielu innych czasopismach. W latach 1853—1869 redagował „Monatschrift f. Geburtskunde“, a od r. 1870 „Archiv f. Gynäkologie“. Dr J. P.

Credé Benno, syn poprzedzającego (* w Berlinie d. 1 września r. 1847), chirurg spółczesny. Do nauk przykładał się w Lipsku i Zurychu, wojnie r. 1870 — 71 służył jako lekarz wojskowy saski, poczem, odbywszy całoroczną podróż naukową, był przez trzy lata asystentem w klinice chirurgicznej lipskiej. Od r. 1877 osiadł stale w Dreźnie, gdzie założył prywatną klinikę chir., nadto od roku 1878 wykłada chirurgię dla lekarzy wojskowych. — Jest autorem licznych prac rozproszonych w rozmaitych pismach lekarskich niemieckich. Dr J. P.

Credégo sposób (der Credé'sche Handgriff) nazwa rękoczynu położniczego, mającego na celu wydalenie z macicy łożyska i błon płodowych, po urodzeniu dziecka (ob. Poród). K. Z. F. Credé wprowadził go w użycie powszechne i dla tego też z nim nazwisko jego złączono. Sposób ten polega na tem, że pociera się dłonią przez ścianę brzuszną spód macicy, a gdy ta się kurczyć poczynie, obejmuje się go obu rękoma, i slekka ugniatając, wyciska się łożysko na zewnątrz. Rękoczyn ten, jako zupełnie nieszkodliwy, a najczęściej do celu prowadzący, ze wszechmiar zasługuje na to, żeby go w danym razie zawsze stosować, zanim się użyje innych, bardziej stanowczych, sposobów. Dr. J. P.

Credi Lorenzo di, malarz włoski (* 1459 r. we Florencyi—† tamże 1537), syn złotnika, był uczniem Verocchia, a towarzyszem Perugina i Leonarda da Vinci. Pomagał swemu mistrzowi w pracy, a był z nim w serdecznym stosunku, tak, iż został wykonawcą jego testamentu, spadkobiercą majątku i kończył prace pozostałe, a mianowicie pomnik „Colleoniego“. Był jednym z najpierwszych, którzy olejno malowali; wykonywał obrazy stalugowe, bardzo wytwornie wykończane, o pięknym kolorycie. Równie słodkim był w pomysłach, jak w wykonaniu, w którem znać zapatrywał się na Leonarda da V. Modlitewne i pełne rzewnego uczucia są jego „Madonny z Dzieciątkiem Jezus“. We Florencyi jest „Pokłon pasterzów“ tego rodzaju i „Familia ś-ta“ w Ufficli, podobny w Mnichowie, w Pinakotece. „Zwiastowanie“ i „Zmartwychwstanie“ powtarzał C. wielokrotnie. Pomysły C-go są wogóle dość jednostajne i jednostajnemi zaletami odznaczają się. Krajobrazy, stanowiące tło grup świętych osobistości, o wybornej perspektywie, dodają całości wdzięku. Wysoce ceniony w mieście rodzinnem, C. uczestniczył w czynnościach sztuki dotyczących, jako poczciwy i sumienny doradzca. Zwolennik Savonaroli, wedle Vasarego, spalił na stosie dzieła swe świeckie, z czystym duchem kościelnym niezgodne. W. G.

Credi mobilier, C. foncier, ob. Kredyt.

Crediton albo Kirton, stare targowisko angielskie, w hrabstwie Devon, o 13 km. ku pł. zach. od Exeter, niedaleko od ujścia Creedy, na drodze żel. płd. zach. W r. 1881 liczyło 4 541 m-ców; od 905 do 1050 było stolicą biskupstwa;

Digitized by Google

ma piękny kościół gotycki i szkołę, założoną przez Edwarda VI, a jest miejscem urodzenia św. Bonifacego; prowadzi rozległy handel wełną. *

Credner Herman, znakomity geolog niemiecki (* 1 października 1841 r. w Gotha), syn znanego z badań swoich nad Turyngią i Hannowerem geologa, Henryka Cr. Po ukończeniu wyższych nauk w Klausthalu, Wrocławiu i Gettyndze dokonał wielu badań geologiczno - paleontologicznych w okolicach Hannoweru i Andreasbergu, których monografie opracował, poczem w 1864—68 objechał wschodnie i środkowe obszary Ameryki północnej, w celu badań geologicznych, a wyniki tych ostatnich ogłaszał w czasopismach: „Zeitschrift der deutschen geologischen Gesellschaft", „Neues Jahrbuch für Mineralogie" i innych. Wróciwszy z tej podróży, habilitował się w 1869 r. w uniwersytecie lipskim, gdzie w następnym roku mianowany został prof. nadzwyczajnym, w 1877 roku profesorem zwyczajnym, a w 1881 roku starszym radzcą górniczym. Od 1871 r. jest C. również dyrektorem komitetu badań geologicznych w królestwie Saskiem, którego organizacya powierzoną mu została w 1870 r. Prace jego dotyczą pokładów oligocenowych, skał archaicznych, żył metalicznych i permskiej rodziny gadów Stegocephala, właściwych Saksonii; badania zaś jego wielce przyczyniły się do wyświetlenia okresu lodowcowego. Dzieło jego „Elemente der Geologie" (Lipsk 1882) wyszło w 7-em wydaniu 1891 r. K. J.

Credneria Zenker. (paleont.). Pod tą nazwą opisano dosyć duże, okrągłe lub okrągło - jajowate liście, u podstawy sercowate, ogonkowe, z nowszych pokładów kredowych w Czechach, Morawii, Saksonii, na Harcu (z piętra cenomańskiego) w Grenlandyi, należące prawdopodobnie bądź do rodziny pokrzywowatych (*Urticaceae*), bądź do jej pokrewnych. Odciski liści z pokładów kredowych Czech, Grenlandyi, Kanady i Ameryki Północnej, opisane jako *Cr. subrhomboidea* Velenowski, są niewątpliwie liśćmi platanowemi. K. J.

Crednerit Rammelsberg (mineral.). Minerał niekrystaliczny, występujący w ziarnisto-blaszkowych skupieniach, z odłamem nierównym, nieco kruchy; c. wł. 4.89 — 5.07; tw. 4.5— 5. Barwa czarna, rysa takaż, blask silny metaliczny na płaszczyźnie łupliwości, — nieprzezroczysty. Skład chemiczny: $3CuO+2(Mn_2)O_3$, albo $Cu_3Mn_4O_9$, na wagę 57.02 tlenniku manganu i 42.98 tlenniku miedzi; nadto 0.5 do 1.5 baryty. Pod dmuchawką bardzo tylko cienkie blaszki topią się na krawędziach; z boraksem perła ciemno - fioletowa, z solą fosforną zielona, błękitna po ostygnięciu, a miedziano-czerwona w płomieniu wewnętrznym. W kwasie solnym rozpuszcza się z wydzieleniem chloru i daje roztwór zielony. Znajduje się w Friedrichroda w Lesie Turyngskim, razem z psylomelanem i drobnoziarnistym hausmanitem. K. J.

Credo, po łacinie wierzę, tak się zowie Skład Apostolski wiary, czyli Apostolski Symbol (ob.).

Creek, nazwa anglo-amerykańska potoków, małych pobocznych rzeczułek i łach; w Surynamie— kanałów.

Creeks (po angielsku mnoga liczba od Creek), Kryki, plemię indyjskie w Ameryce północnej, ob. Kryki. *

Crefeld (geogr.), ob. Krefeld.

Creighton Mandell (* 1843 w Carlisle), historyk angielski, z powołania ksiądz anglikański. Nauki pobierał w Oksfordzie i tu był czas jakiś nauczycielem historyi; w 1875 został proboszczem w Embleton, w 1879 dziekanem w Alnwick, w 1882 kanonikiem w Newcastle, w 1884 profesorem dziejów kościelnych w Cambridge, później (1885) kanonikiem w Worcester, wreszcie 1891 biskupem w Peterborough. W r. 1883 uniwersytet glasgowski przyznał mu stopień doktora teologii, a w r. 1885 uniwersytet durhamski—doktora praw. Jest on autorem wielu dzieł historycznych, pomiędzy któremi ważniejsze są: „The age of Elisabeth" (1876); „The life of Simon de Montfort" (1876); „The Tudors and the reformation" (1876); „History of the papacy during the period of the reformation" (4 tomy, 1882—87) i „Life of cardinal Wolsey" (1888). Od r. 1886 do 1891 C. redagował „English historical review".

Creil (łac. Credulium), miasto kantonowe w depart. franc. Oise, w okręgu Senlis, o 44 km. od Paryża, w węźle dróg żelaznych pomiędzy Paryżem, Amiens i St. Quentin, jedna z najruchliwszych stacyj we Francyi (codziennie przechodzi przez nią i powraca 75—80 pociągów osobowych i tyleż towarowych); ma 7 418 mieszk. (1886 r.), kościoł gotycki z XIV—XV w., ruiny kościoła św. Ewremonta z w. XII; fabryki szkła, fajansu, kotłów i w. in., oraz wielkie łomy kamienia budowlanego. Na wyspie rzeki Oise leżą ruiny wzniesionego jakoby przez Dagoberta I zamku, dokoła którego zczasem powstało miasto. Zamek ten, odnowiony przez Karola V., był miejscem pobytu obłąkanego Karola VI. *

Creizenach Michał, uczony Izraelita (* 16 maja 1789 w Moguncyi—† 5 sierpnia 1842 r.). Będąc rabinem, usiłował przyswoić sobie ogólne ukształcenie niemieckie, z którem wówczas żydzi tamtejsi nie mieli prawie żadnej styczności; obok tego dokładał wszelkich starań, aby znieść tę odrębność, w jakiej gmina żydowska zasklepiała się uporczywie wobec życia narodowego. W Moguncyi, gdzie się utrzymywał jedynie z założonej przez się szkoły prywatnej, mało miał sposobności do działania dla osiągnięcia tego celu; dopiero, kiedy w r. 1825 powołano go na nauczyciela i kaznodzieję do żydowskiej szkoły realnej we Frankfurcie nad Menem, znalazł tam obszerniejsze pole do uskutecznienia swoich zamiarów. Zawiązawszy stosunki z jednomyślnymi spółwyznawcami, a szczególniej z historykiem Jostem, żywem słowem i pismem rozkrzewiał swe idee, broniąc się zarazem obszernemi rozprawami polemicznemi przeciw napaści zwolenników starej ortodoksyi żydowskiej. Najważniejszem z dzieł jego (obok niektórych prac matematycznych) jest „Schulchan Aruch, encyklopaedische Darstellung

Digitized by Google

des Mosaischen Gesetzes" (Frankfurt 1833—40, 4 tomy); wydawał także czasopismo „Geist der pharisäischen Lehre" i w języku hebrajskim „Zion" (Frankfurt 1841). *

Creizenach Teodor Adolf, syn poprzedniego (* 1818 w Moguncyi—† 1877 we Frankfurcie nad Menem), poeta i historyk literatury, studya uniwersyteckie odbywał w Giessen, Getyndze i Heidelbergu; później był nauczycielem domowym u Anselma Rothschilda w Londynie i w Paryżu, a następnie w szkole realnej żydowskiej we Frankfurcie nad Menem; lecz, przeszedłszy na protestantyzm, postradał tę posadę (1854). Odtąd zajmował się już tylko nauczaniem prywatnem i miewał, gromadzące licznych słuchaczy, odczyty z zakresu literatury. W 1859 zamianowano go nauczycielem w wyższej szkole górniczej, w 1863 profesorem historyi w gimnazyum we Frankfurcie. Poezyi poświęcał się głównie w młodości i wydał: „Dichtungen" (Frankfurt 1839), i „Gedichte" (t. 1848, 2 ed. 1851); utwory jego poetyczne odznaczają się podniosłem uczuciem, pięknym językiem i doskonałą metrycznością wiersza. Jako gruntowny znawca dzieł Goethego i stosunków jego frankfurckich, C. położył wielką zasługę przez ogłoszenie licznych artykułów pomniejszych o tym wieszczu, a szczególniej przez wydanie jego korrespondencyi z Maryanną von Willemer (Suleika) (Stutgart, 2 wyd. 1878 r.). Oprócz tego jest on autorem bardzo cennych przyczynków do literatury średniowiecznej, zwłaszcza Dantejskiej. Zasługuje wreszcie na wzmiankę współpracownictwo jego przy nowem wydaniu Schlossera „Weltgeschichte" (Oberhausen 1870 i nast.), w którem dzieje kultury i piśmiennictwa w okresie od wędrówki narodów do początku w. XVIII, prawie całkiem nanowo opracował. *

Creizenach Wilhelm Michał Antoni, syn poprzedniego, profesor uniwersytetu krakowskiego, na katedrze literatury niemieckiej (* 4 czerwca 1851 r. we Frankfurcie nad Menem). Ojcu zawdzięcza Creizenach przedewszystkiem zamiłowanie w dziejach i literaturze, a mianowicie w badaniach nad życiem i pismami Goethego. Ukończywszy gimnazyum w mieście rodzinnem 1870 r., C. studyował kolejno w Getyndze i w Lipsku (gdzie słuchał głównie Zarnckego, Hildebranda i Eberta), i tu otrzymał stopień doktora. Potem pracował jako asystent bibliotekarza w Jenie i Wrocławiu. Tu wykończył pierwsze swe dzieło: „Versuch einer Geschichte des Volksschauspiels von Doctor Faust" (Halla 1878). Przychylne tej pracy przyjęcie zachęciło C-a do obrania zawodu akademickiego. W r. 1878 habilitował się w Lipsku, napisawszy rozprawę: „Zur Entstehungsgeschichte des neueren deutschen Lustspiels" (Halla 1879). Od 1879 do 1882 wykładał w uniwersytecie głównie okres klassyczny nowszej literatury niemieckiej. Zajmowano się wówczas żywo sprawą wprowadzenia całego Fausta na scenę: to dało C-owi pochop do napisania rozprawy: „Die Bühnengeschichte des Goethe'schen Faust" (Frankf. nad Menem 1881). Obok tego starał się badać związki zachodzące pomiędzy literaturą niemiecką a innemi, i w tym celu, przy pomocy uniwersytetu, odbył podróż naukową do Paryża; gdy wrócił, powołano go do Krakowa na profesora nadzwyczajnego literatury niemieckiej; objął swe obowiązki na wiosnę r. 1883; w 1886 został profesorem zwyczajnym. W prelekcyach swoich ogarnia cały obszar gramatyki historycznej języka niemieckiego, dzieje literatury niemieckiej, oraz historyę dramatu nowego. W tym czasie ogłosił: „Der älteste Faustprolog" (Kraków 1887) i „Schauspiele der englischen Komödianten" (w wydawnictwie: „Deutsche Nationalliteratur", tom 23). Nowo zawiązane stosunki w uniwersytecie krakowskim, zaznajomienie się z językami i literaturami słowiańskiemi, wzmocniły w C-u popęd do badań porównawczych w zakresie piśmiennictw i zwróciły go do studyów nad dziejami humanizmu i odrodzenia, co spotęgowały kilkakrotne podróże do Włoch. Wówczas powziął plan opracowania dziejów dramatu europejskiego w sposób synchronistyczny. Pierwszy tom, obejmujący wieki średnie i pierwszy okres odrodzenia, wyszedł w Halli 1893 r. Oprócz tych dzieł ogłosił C., dużo ocen i artykułów w czasopismach: „Literarisches Centralblatt", którego stałym współpracownikiem jest od r. 1879; „Berichte der k. sächschen Gesellschaft der Wissenschaften" (1886 — 7 „Studien zur Geschichte der dramatischen Poesie im XVII Jht"); „Preussische Jahrbücher"; „Grenzboten"; „Archiv für Literaturgeschichte"; „Zeitschrift für vergleichende Literaturgeschichte"; „Zeitschrift für deutsche Philologie"; „Allgemeine deutsche Biographie" i inne. Po polsku, w organie zachowawczym krakowskim, ogłosił: „Faust w pomyśle Lessinga" (1883); „Szyllera lata szkolne" 1887), oraz ocenę przedstawienia komedyi Szekspirowskiej: Jak wam się podoba, z Modrzejowską, jako Rozalindą (1884). P. Chm.

Crell Mikołaj (* w Lipsku około 1550 — † 9 października 1601), mąż stanu saski; początkowo wykładał prawo na uniwersytecie lipskim, a zostawszy w r. 1589 radzcą tajnym i kanclerzem elektora saskiego, Chrystyana, użył swojego wpływu do wprowadzenia do Saksonii wyznania kalwińskiego, rugując z niej luterańskie, i wydał biblię i katechizm, oparte na zasadach kalwinizmu. Po śmierci Chrystyana C. został wtrącony do więzienia (1591) i na żądanie szlachty, której miał zamiar skasować przywileje, poszedł pod sąd, który go skazał na śmierć. r.

Crelle August Leopold, inżynier niemiecki (* 11 marca 1780 w Eichwerder pod Wrinzen—† 6 października 1855 r. w Berlinie). Wiadomości techniczne zdobył własną pracą, żadnego bowiem specyalnego zakładu naukowego nie kończył. Przez długie lata pracował na kolejach rządowych pruskich, zajmując coraz wybitniejsze stanowiska, w końcu został radzcą tajnym budownictwa i członkiem dyrekcyi kolei pruskich. Podług projektów C-go zbudowaną została k. żel. z Berlina do Potsdamu. Z prac C-a drukiem ogłoszonych, oprócz artykułów pomieszczonych w „Journal der Baukunst", przez niego wydawanym (Berlin 1828—1851), zasługuje na

Digitized by Google

wzmiankę: „Handbuch des Feldmessens und Nivellierens“ (Berlin 1826). E. D.

C. ogłosił bardzo wiele dzieł i rozpraw z dziedziny matematyki czystej i stosowanej. Pisał o rachunku ilości zmiennych („Versuch einer rein algebraischen Rechnung etc.“ Getynga 1813); o zastosowaniu tego rachunku do geometryi i mechaniki („Ueber des Anwendung der Rechnung etc.“ Berlin 1816), o teoryi linij równoległych („Ueber Parallelentheorie etc.“ tamże 1816). Wydał tablice rachunkowe („Rechentafeln welche alles Multipliciren und Dividiren mit Zahlen unter 1000 ganz ersparen“, 2 tomy, tamże 1820); ogłosił po niemiecku Geometryę Legendre'a (1821) i dzieła matematyczne Lagrange'a (3 tomy, 1822). Napisał podręczniki: arytmetyki, algebry, wspomniany wyżej podręcznik miernictwa i niwelacyi; dalej podręczniki geometryi, trygonometryi, poligonometryi, stereometryi i poliedrometryi. Jego rozprawy czysto-matematyczne odnoszą się do teoryi fakultetów, równań algebraicznych, teoryi liczb i t. d. Największą zasługą C-go jest założenie w r. 1829 dziennika: „Journal für die reine und angewandte Mathematik“, który stał się wkrótce najpoważniejszem czasopismem matematycznem, nietylko w Niemczech, ale i na całym świecie, i przyczynił się w wysokim stopniu do rozwoju wiedzy matematycznej. Pierwszorzędni uczeni: Abel, Jacobi, Poncelet, Steiner i t. d., ogłaszali w nim swoje rozprawy. Dziennik ten wychodził pod redakcyą C-go do r. 1851; w ciągu tego czasu wyszło 30 tomów; po C-em objął główną redakcyę Borchardt, po nim Kronecker; obecnie kierownikiem czasopisma (którego tom 114 ukończony został w roku bieżącym), jest Fuchs. Dziennik, przez pamięć dla pierwszego założyciela, nazywają często Dziennikiem Crellego. E. D.

Crellius Jan (* 1590 r. — † 1635 r.), teolog socyniański, Niemiec z pochodzenia, rodem z Helmetzheim, unikając prześladowań za swe przekonania religijne, opuścił ojczyznę i w r. 1612 przybył do stolicy aryanów polskich, Rakowa, gdzie go na dwór swój przyjął Jan Sieniński, wojewodzic podolski. Uczył w szkole rakowskiej języka greckiego i został potem jej rektorem, pełniąc równocześnie obowiązki ministra zboru rakowskiego. Podziwiano w nim głęboką naukę, płynność wymowy, podobno nawet w języku polskim, bystrość umysłu, skromność, uprzejmość, cierpliwość i serce w przeciwnościach nieustraszone. Dzieła jego były z łaciny przekładane na języki: niemiecki, francuski i hollenderski; cieszyły się wielkiem uznaniem wśród współwierców i niejednokrotnie je przedrukowywano. Ze znacznej ich liczby wymieniamy następujące: 1) „Declaratio sententiae de causis mortis Christi“ (Raków 1618); 2) „Ad librum Hugonis Grotii, quem de satisfactione Christi adversus Faustum Socinum scripsit, responsio“ (tamże 1623); 3) „Liber de Deo et ejus attributis“ (przy dziele Jana Volckella: De vera religione; tamże 1630); 4) „De uno Deo Patre libri duo, in quibus multa etiam de Filii Dei et Spiritus Sancti natura disseruntur“ (tamże 1631); 5) „Explicatio capitis decimi quinti prioris epistolae Pauli ad Corinthios“ (tamże 1635); 6) „Commentarii in Evangelium Matthaei et epistolam Pauli ad Romanos“ (tamże t. r.); 7) „Commentarius in epistolas Pauli apostoli ad Thessalonicenses“ (z odczytów C-a wydał Piotr Morzkowski w Rakowie 1636); 8) „Commentarius in epistolam ad Hebraeos“ (tamże 1634); 9) „Tractatus de Spiritu Sancto, qui fidelibus datur“ (Frankf. 1640); 10) „Vindiciae pro religionis libertate“ (Eleutheropolis, tj. Freistadt 1650). Z dziedziny filozofii wymienić wypada dzieło po śmierci wydane przez Piotra Morzkowskiego p. t. „Prima ethices elementa, in gratiam studiosae juventutis“ (Raków 1635). Główne utwory C-a wyszły także w sławnej: „Bibliotheca fratrum polonorum“; gdzie znajduje się również jego wizerunek. Życie Crelliusa opisał Joachim Pastorius. P. Chm.

Crema, miasto w prowincyi Cremońskiej we Włoszech, o 43 km. ku płd.-zach. od Cremony, nad rzeką Serio i przy drodze żelaznej Treviglio-Cremona; stolica biskupa, ma kościół katedralny z r. 1341, gimnazyum, szkołę techniczną, galeryę obrazów, 2 teatra, szpital i dom podrzutków, fabryki płótna oraz tkanin jedwabnych, koronek, kapeluszy, konfitur i serów; mieszkańców liczy 9 111, trudniących się, oprócz przemysłu, rybołówstwem oraz uprawą ziemi, która sprzyja wybornie hodowli zboża, lnu (najlepszego w Europie), wina, oliwek, morw i rabarbaru. — C. jest osadą bardzo dawną: po zdobyciu Włoch północnych przez Longobardów okrucieństwo Alboina zmusiło wielu krajowców do ucieczki na bagnistą podówczas wyspę Fulcheria, gdzie w roku 570 powstało miasto, które od swojego zwierzchnika nazwało się Cremete. W wojnie Gibelinów z Gwelfami mieszkańcy C-y byli zażartymi nieprzyjaciołmi pierwszych, skutkiem czego cesarz Fryderyk I r. 1160 zburzył to miasto, które jednak r. 1185 na nowo się odbudowało. *

Crematopteris Sch. (paleont.). Rodzaj kopalnej paproci zielnej, o liściach na 2 — 3 stóp długich, pojedyńczo-pierzastych, ogonek liści gruby, wzdłuż rowkowany, prosty i bardzo sztywny, płonne blaszki liścia dosyć duże, przytwierdzone dolną połową, pokrywające się dachówkowato, owalnie wydłużone, plenne na niższej części liści; kupki zarodni (*sori*) otoczone osłonką (*indusium*). Jedyny znany gatunek *C. typica* Sch. ze patrego piaskowca (tryasowego). Płonnym liściem gatunku tego jest prawdopodobnie *Neuropteris* (*Neuropteridium* Sch.) *imbricata* Schimp. Dachówkowato ułożone blaszki liścia zdają się tworzyć nieprzerwaną całość na odcisku, co spowodowało Brongniarta, że roślinie tej kopalnej dał nazwę *Scolopendrites*. Miejsce dla tej paproci trudnem jest do wyznaczenia, unerwienie bowiem jej liści jest pośrednie między rodzajem *Pecopteris* i *Neuropteris*. K. J.

Cremer Jakób Jan (* 1827 w Arnheim — † 1880 w Haadze), nowellista hollenderski. Początkowo oddawał się malarstwu, ale je później zarzucił i, poświęciwszy się zawodowi literackiemu, w 1851 ogłosił pierwszą swoją powieść „De lelie van's Gravenhagen“. W r. 1856 wydał zbiór swoich nowel

Digitized by Google

„Betuwsche novellen", w których po mistrzowsku nakreślił piękne obrazki z życia ludu wiejskiego z okolic Betuwe, miejsca swego rodzinnego. Później napisał jeszcze kilka większych powieści: „Daniel Sils" (1856), „Anna Rooze" (1867); „Dokter Helmond en zijn vrouw" (1869); „Hanna de freule" (1872) i t. d.,—które cieszyły się wielką poczytnością, ale nie dorównały drobnym nowellom, ani szczerym humorem, ani subtelnością analizy psychologicznej, ani wreszcie jędrnością stylu. C. pisał też i dramaty: „Boer en edelman" (1864) i „Emma Bertholt" (1865), ale bez wielkiego powodzenia. Wiele jego utworów ukazało się w tłómaczeniu niemieckiem: „Niederländische Novellen" (Brunświk 1867); „Doktor Helmond" (tamże 1874); „Die Arbeitsprincessin" (tamże 1875) i inne. Jego „Romantische werken" wyszły w 12 tomach (Leyda 1887—88).

Cremer Kamil (* 1810 — † w Paryżu 1876), generał francuski; zaliczony w roku 1870 do sztabu głównego generała Clinchant, należącego do armii Metzu, zbiegł po kapitulacyi i stawił się w Tours; otrzymawszy od Gambetty dowództwo dywizyi, złożonej z samych nowozaciężnych, zajął pozycyę po prawej stronie korpusu Garibaldiego, między Beaune i Dôle, ale po nieszczęśliwej wyprawie na Nuits musiał się cofnąć, pomimo iż dał się srodze we znaki nieprzyjacielowi (18 grudnia). Kiedy armia wschodnia ruszyła ku Belfortowi, C., postawiony na czele dywizyi, liczącej 18 000 ludzi a stanowiącej lewe skrzydło armii, odniósł zwycięstwo pod Chénebier (15 stycznia 1871), ale nazajutrz musiał się cofnąć w ślad za główną armią; wszelako zdołał uratować całą swoją kawaleryę, rzuciwszy się forsownym marszem w kierunku Gex. Znalazłszy się w Paryżu w dniu wybuchu powstania (18 marca), nie przyjął dowództwa nad wojskami kommuny, ale nie opuścił Paryża, dopóki nie uwolnił generała Chanzy, zaaresztowanego przez gwardzistów. W r. 1872 generał oskarżony został o rozstrzelanie niejakiego Arbinet'a, kupca z Dijon, który miał być szpiegiem pruskim, ale któremu śledztwo nic nie dowiodło, i skazany został na miesiąc więzienia za zabójstwo przez nieuwagę. C. wydał zajmujące dzieło o Meksyku p. t. Quelques hommes et quelques institutions militaires" (Par. 1872) i opisał do spółki z pułkownikiem Poullet dzieje kampanii wschodniej 1871 r. w książce p. t. „La Campagne de l'Est et l'armée de Bourbaki" (1874). r.

Crémieux Izaak Mojżesz Adolf, zasłużony patryota i prawnik francuski (* d. 30-go kwietnia 1796 — † 10 lutego 1880), syn rodziców żydowskich, 1817 r. został adwokatem w Nîmes; odznaczył się śmiałą wymową jako obrońca w processach politycznych, mnożących się w miarę wzmagania się reakcyi, podczas ostatnich lat panowania Karola X. Po rewolucyi lipcowej 1830 r. udał się do Paryża, przyjęty do liczby obrońców przy instancyi kasacyjnej, t. r. w procesie ministrów, oskarżonych o zdradę stanu za wywołanie ordynansów lipcowych i pogwałcenie karty konstytucyjnej 1815 r., bronił jednego z nich, Guernon'a, lecz zarazem zaakcentował swoje przekonania wolnomyślne w mowie pogrzebowej z powodu zgonu biskupa Grégoire'a, byłego członka Konwencyi, a jednego z głównych inicyatorów równouprawnienia żydów francuskich. Wogóle C., służąc nasamprzód Francyi jako obywatel, jednak nigdy, jako żyd, nie wyrzekał się swoich współwyznawców. Za rządów Ludwika Filipa należał do umiarkowanej oppozycyi, 1831 r. ogłosił wymowny manifest, piętnujący obojętność rządu na najważniejszą sprawę europejską. Występował też przeciw projektowi Thiers'a ufortyfikowania Paryża. R. 1840, w rozgłośnej sprawie żydów z Damaszku (ob.), oskarżonych o morderstwo księdza katolickiego w celu rytualnym, wystąpił z wielką energią, ogłosił akta procesu, sam udał się do Syryi i Egiptu, uzyskał od Mehemeta Alego zbadanie sprawy i wykazał bezzasadność niedorzecznego oskarżenia. W tym samym czasie, w licznych procesach prasowych, wytoczonych bądź republikańskim, bądź legitymistycznym dziennikom

Fig. 138. Crémieux Izaak.

(„Tribune", „National", „Gazette de France" i in.), przez rząd Ludwika Filipa, utwierdził sobie rozgłos znakomitego mówcy. Obrany do Izby deputowanych 1842 i 1846 r., żywy brał udział w agitacyi 1847 i 1848, uczestniczył w słynnych „bankietach reformy"; 23 lutego 1848 gwałtowną wymową przyczynił się do upadku ministeryum Guizot'a. W nocy z 23 na 24 lutego, podczas trwających krwawych zapasów na barykadach, w chwili kiedy król jeszcze się wahał, C. wpadł do Tuileryów, skłonił Ludwika Filipa do odebrania dowództwa marszałkowi Bugeaud, a powierzenia go Gerard'owi, w chwilę zaś potem popularnemu Lamoricière'owi; gdy i to ustępstwo nie przyniosło spodziewanego skutku, C., Girardin i in. uzyskali od króla abdykacyę na rzecz wnuka, jedenastoletniego hr. Paryża. Po ogłoszeniu rzeczypospolitej, C., razem z Lamoricière'm, Arago, Ledru-Rollin'em i in. obrany został członkiem rządu tymczasowego, mając sobie powierzony wydział sprawiedliwości. Razem

Digitized by Google

z Lamartine'm najwięcej się przyczynił do uspokojenia wzburzonych tłumów. Jednak 7 czerwca t. r. podał się do dymissyi, nie podzielając poglądów rządu w sprawie robotniczej i nie chcąc brać udziału w krwawem stłumieniu rewolucyi socyalnej. — Obrany do zgromadzenia ustawodawczego od departamentu Indre-et-Loire, był jednym z wybitnych twórców nowej ustawy republikańskiej. Podczas elekcyi prezydenta popierał Ludwika Napoleona przeciw Cavaignac'owi, lecz niebawem, gdy się przekonał, że w nowym prezydencie ma do czynienia nie z reformatorem socyalnym, lecz z pretendentem, stanął w szeregu otwartych jego przeciwników. Rankiem 2 grudnia 1851 r. zwołał C. zgromadzenie posłów skrajnej lewicy dla założenia protestu przeciw zamachowi stanu, lecz tegoż dnia był już uwięziony. Odtąd cofnął się do zajęć zawodowych. Obrany w jednym z okręgów paryskich do Izby deputowanych 1869 r., przyłączył się do opposycyi nieprzejednanych, popierał agitacyę Gambetty (ob.), który był przez kilka lat jego sekretarzem i przez niego wyprowadzonym na arenę polityczną. D. 4 września 1870, mimo wiek podeszły, wstąpił C. do Rządu obrony narodowej po upadku cesarstwa; razem z Glais-Bizoinem i Fourichonem wyprawiony był, wobec oczekiwanego oblężenia Paryża przez Prusaków, do Tours, piastując i tym razem wydział sprawiedliwości. Wtedy-to wydał dekret 24 września o podziale Algieryi na 3 departamenty i udzieleniu żydom algierskim praw wyborczych. Po zawieszeniu broni (styczeń 1871) i zwołaniu Zgromadzenia Narodowego (luty), w jego ręce, razem z towarzyszami z rządu prowizorycznego, złożył władzę (14 lutego). Obrany do Zgromadzenia ustawodawczego (październik 1871), popierał Thiers'a przeciw większości monarchicznej. Dnia 15 grudnia 1875 r. obrany senatorem dożywotnim, występował energicznie w maju 1877 w obronie Rzeczypospolitej przeciw usiłowaniom restauracyi monarchicznej, podjętym przez prezydenta Mac-Mahona. — Ob. dzieła ogólne: o restauracyi—Viel-Castela, o monarchii lipcowej—Blanc'a i Thureau-Dangin, o drugiem cesarstwie—Taxile Delord'a; por.: Zbiór przemówień C-go, p. t. „Liberté" (Paryż 1869) i ogłosz. przez niego „Actes de la délégation de Tours et de Bordeaux; ministère de la justice" (Tours, 2 t., 1871). A.

Crémieux Gaston (* 1836—† w Marsylii 1 grudnia 1871), socyalista francuski; otrzymawszy w r. 1856 stopień licencyata prawa, osiadł jako adwokat w Nimes, gdzie mu koledzy dali przezwisko „adwokata ubogich"; w r. 1862 przeniósł się do Marsylii i zajął się czynnie polityką; zaaresztowany 8 sierpnia 1870 r. za podburzanie do powstania, skazany został na 6 miesięcy więzienia, a uwolniony przez rewolucyę 4 września otrzymał urząd prokuratora rzeczypospolitej w Marsylii. Gdy wybuchła kommuna w Paryżu, C. jej przyklasnął, a gdy Marsylia i cały departament Bouches-du-Rhône ogłosiły powstanie, objął urząd prezesa komissyi, mającej rządzić tymże departamentem. Gmina marsylska rozpoczęła swoją działalność od aresztowań, mimo woli i chęci prezesa, górę bowiem wzięli w mieście delegaci kommuny paryskiej. D. 4 kwietnia generał Espivent de la Villeboisnet przypuścił szturm do Marsylii i miasto zdobył. C. skazany został na śmierć przez sąd wojenny i stracony. r.

Crémieux Hektor Jonatan (* 1828 w Paryżu), dramaturg francuski, znany głównie jako librecista. Napisał dla Offenbacha: „Le savetier et le financier" (1856), „Orphée aux Enfers" (1858); „Les bergers" (1865); „Robinson Crusoë" (1867) i t. d. Dla Hervégo ułożył „Le petit Faust" (1869), „La

Fig. 139. Cremieux Hektor.

veuve du Malabar" (1873), „La belle poule" (1877) i inne. Z nowszych jego komedyj celniejsze są: „La carteforcée" (1882), „Autour le mariage" (1883) i „L'abbé Constantin" (1887) z muzyką Halévy'ego.

Cremmen, ob. Kremmen.

Cremona Ludwik, znakomity współczesny matematyk włoski (* w Pawii dnia 7 grudnia 1830 roku); kształcił się w mieście rodzinnem. Był uczniem matematyka Brioschiego (ob.). Wykładał matematykę w liceum w Medyolanie, geometryę wyższą w Bolonii, potem w instytucie technicznym w Medyolanie. Od r. 1873 jest dyrektorem szkoły aplikacyjnej inżynierów w Rzymie a na uniwersytecie rzymskim—profesorem matematyki. Brał czynny udział w reorganizacyi wychowania publicznego we Włoszech; na jego-to wniosek wprowadzono do szkół średnich wykład statyki graficznej i geometryi rzutowej. Zasłynął pracami naukowemi pierwszorzędnej wartości, które posunęły wiedzę i zjednały mu tytuły członków wielu towarzystw naukowych. Najbardziej znanemi są jego badania geometryczne nad teoryą linij krzywych i powierzchni. Jego dzieło o liniach krzywych płaskich p. t.: „Introduzione ad una teoria geometrica delle curve piane", ogłoszone w Bolonii w r. 1862, zostało wydane w r. 1865 w przekładzie niemieckim Curtzego i w r. 1873 w przekładzie czeskim Weyra. Drugie ważne dzieło odnosi się do teoryi powierzchni i ma tytuł: „Preliminari di une teoria generale delle superficie"; ogłoszone w Bolonii w 1867, wyszło ono także w przekładzie niemieckim Curtzego w r. 1870. Piękne dziełko o ra-

Digitized by Google

chunku graficznym, przeznaczone dla szkół średnich: „Elementi di calcolo grafico" (Turyn 1874), wydał również Curtze w przekładzie niemieckim w r. 1875. Wymieniać wszystkich prac naukowych C-y nie będziemy; powiemy tylko, że, oprócz rozpraw geometrycznych, ogłaszał także i prace analityczne (np. o całkach Abelowych); są one umieszczone w najważniejszych dziennikach matematycznych włoskich, francuskich i niemieckich. Literatura nasza nie posiada, o ile wiemy, przekładu żadnej z prac C-y; można tylko powziąć wyobrażenie o zasługach tego uczonego w geometryi z wielu ustępów dziełka prof. Lorii: „Przeszłość i stan obecny najważniejszych teoryj geometrycznych" wydanego po polsku (Warszawa 1889). S. D.

Cremona 1) C. departament włoski w Lombardyi, między rzekami Po, Adda i Oglio, graniczy na północ z dep. Bergamo, na wschód z dep. Brescia i Mantua, na południe z dep. Parma i Piacenza, na zachód z dep. Medyolanu; 1637 km. □, 327 580 m-ców (1890), tj. 200 na 1 km. □. Kraj przedstawia prawie dokładną równinę, lekko pochyloną ku południo-wschodowi, nader żyzną i doskonale uprawną, zroszoną przez liczne rzeki (Po, Adda, Serio, Oglio, Delmona) i kanały; przy klimacie łagodnym ziemia wydaje w obfitości ryż, oliwę, wino, kukurydzę, wyborny len; hodowla zwierząt domowych stoi na wysokim stopniu rozwoju, szczególnie też bydła rogatego i nierogacizny. Przemysł dostarcza tkanin jedwabnych, likierów, ryb solonych, machin i towarów żelaznych, wreszcie słynnych w całym świecie strun baranich i instrumentów smyczkowych; pszczelnictwo, z zamiłowaniem prowadzone, daje znaczną ilość dobrego miodu i wosku. Handel prowadzi C głównie lnem, bydłem i nabiałem (słynne sery); sprzyjają temu rzeki spławne, drogi bite, kanały i koleje żelazne. Administracyjnie dzieli się departament na trzy okręgi: Crema, C. i Casalmaggiore, te zaś na 14 powiatów i 133 gminy.— 2) C., stolica poprzedniego, na lewym brzegu rzeki Po i po obu brzegach skanalizowanej Cremonelli, w okolicy nadzwyczaj urodzajnej i starannie uprawnej i na skrzyżowaniu się dróg do Mantui, Brescii i Medyolanu; 38 000 m-ców (1891). Miasto, położone w tem miejscu nad rz. Po, gdzie przejście było względnie dogodne, doszło szybko do większego znaczenia; było też wcześnie zaopatrzone w twierdzę i mury, które dotąd otaczają je dokoła na długości 7 km. Wewnątrz ulice są wązkie i kręte, wiele jednak gmachów zasługuje ze wszech miar na uwagę. Do rzędu ich należy słynna katedra z marmurowem baptysteryum, jedna z najpiękniejszych i najcenniejszych budowli gotyckich na północy Włoch, a to zarówno pod względem wielkości, jak i pod względem artystycznym; sklepienie wnętrza spoczywa na 40 kolumnach marmurowych, mnóstwo celniejszych obrazów szkoły kremońskiej zdobi ołtarze i ściany, fasadę zaś pokrywają płaskorzeźby, przedstawiające 12 znaków zodyaku. Przy katedrze stoi „Torazzo", tj. dzwonnica, 121 m. wysoka i uważana za najwyższą budowlę w Lombardyi („Unus Petrus est in Roma, unus portus in Ancona, una turris in Cremona"); katedra zbudowaną została w 1107—1190 roku, chór jej wykończono ostatecznie w 1479 roku, dzwonnicę wzniesiono w r. 1283—88, baptysteryum w 1167 roku. C. posiada nadto wiele zajmujących budowli kościelnych i świeckich, jako to: kościół San Pietro al Po, San Agostino, ratusz (Palazzo del Commune) z 1245 r., pałac sądowy (Palazzo de' Giureconsulti) z 1592 r. pałace Stanga, Trecchi i t. p. Jako rezydencya biskupa posiada piękny pałac biskupi i seminaryum duchowne, a nadto znajduje się tu szkoła muzyczna, biblioteka, dwa teatra, kilka szkół średnich i niższych, szkoła przemysłowa i techniczna. Przemysłowość miasta jest oddawna w sławie i znaczeniu; przedewszystkiem zasługuje na wzmiankę wyrób instrumentów smyczkowych i strun baranich, a pod tym względem wsławiło się kilka rodzin miejscowych, z których wyszli znakomici skrzypkowie i fabrykanci skrzypiec, jak: Amati, Guarnero, Stradivari. W swoim czasie, mianowicie w XVI wieku, C. miała własną szkołę malarską, a w niej pierwszorzędnych mistrzów, jak Bembo, Moreto, rodzina Campich i w. i. Dziś, prócz instrumentów smyczkowych, C. wyrabia tkaniny jedwabne, wełniane i bawełniane, musztardę, powozy, oraz t. zw. „Torroni", rodzaj pierników powszechnie cenionych. Początek miasta sięga 219 roku przed Chr., gdy Rzymianie założyli kolonię C. w kraju gallijskich Insubrów. Za Cesarstwa Rzymskiego i podczas wędrówek narodów, ulegała C. klęskom wojny, rabowały ją kohorty Oktawiana, a burzyły wojska Wespazyana i Gotów (70 i 540 roku). W VII w. była siedliskiem książąt longobardzkich, a w 1080 r. stała się gminą samodzielną, używającą czas długi pokoju i dobrobytu, dopóki wewnętrzne rozterki nie dały jej w moc rodziny Viscontich, a później medyolańskich Sforzów. Od r. 1500 do 1514 należała do Wenecyi. Wiek XVI jest złotym wiekiem miasta, w którem mieszkało 500 rodzin szlacheckich i które we wszystkich ważniejszych punktach Europy miało swe banki i składy towarów: w tym też czasie kwitnęło malarstwo oraz muzyka i architektura. W wojnie o następswo tronu hiszpańskiego książę Eugeniusz Sabaudzki zdobył C-ę w nocnym szturmie i wziął do niewoli marszałka francuskiego, Villeroi. Francuzi zajmują miasto w 1796 r, Austryacy odbierają je 1799 r.; od 1805 do 1814 należy ono do królestwa Italii, poczem dzierżą je Austryacy do 1859 roku, wreszcie od tej daty dostaje się wraz z Lombardyą królestwu Sardynii, a potem—zjednoczonemu Królestwu Włoskiemu. And. S.

Cremonini Cezar (Caesar Cremoninus), filozof włoski (* w 1550 r. w Cento, w księstwie Modeńskiem—† w 1631 w Padwie). Kształcił się w Ferrarze, gdzie też następnie przez 20 lat (1571—1591) nauczał. Wykłady jego słynęły szeroko i ściągały wielu słuchaczy. W r. 1592 powołany został do Padwy dla objęcia opróżnionej po Zabarellim katedry medycyny i filozofii arystotelesowej, i tu wykłady jego nabrały rozgłosu, którego nie

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

usprawiedliwiają jednakże dzieła jego. Dzieła te są właściwie tylko streszczeniami jego wykładów, lub zbiorem notat do nich, i należą dziś do rzędu rzadkości bibliograficznych. Ważniejsze z nich: „De Paedia Aristotelis"; „Diatopsis universae naturalis philosophiae"; „Illustres contemplationes de anima"; „Tractatus tres de sensibus externis, de internis et de facultate appetitiva"; „Explanatio prooemii librorum de physico auditu"; dalej dzieła specyalnie traktujące o pracach przyrodniczych Arystotelesa; i wreszcie księga jedna o dyalektyce, po śmierci C-go wydana w Ferrarze 1651 r. C. był zwolennikiem filozofii Arystotelesa, a w komentowaniu jej trzymał się głównie Awerroesa (ob.), stąd panteistyczne zabarwienie jego poglądów metafizycznych. Harmonia wszechświata, zdaniem C-go, ujawnia nam Boga, ale Boga tego nie jesteśmy zdolni poznać, w całej treści jego, ograniczoność umysłu naszego stoi temu na przeszkodzie. O ile jednak myśl nasza zdolną jest wznieść się ku tym wyżynom, pojmuje ona Boga jako substancyę wszechświata. Panteizm ten C-go nie licował z poglądami scholastycznemi, i z tego względu C. odbierał nieraz napomnienia od władzy kościelnej. Pomimo to, przy komentowaniu Arystotelesa C. nietylko lekceważył filozofię scholastyczną, ale jawnie występował przeciwko jej dążeniu do pogodzenia metafizyki arystotelesowej z dogmatami wiary chrześciańskiej. Dla praktycznych jednak względów, to jest dla uniknięcia prześladowania, starał się przytem C. stać na gruncie formalnej przynajmniej zgody z temi dogmatami, i stąd przypisywane mu zdanie: „Intus ut libet, foris ut moris est", to jest że „wewnątrz myśl co ci się podoba, ale na zewnątrz stosuj się do zwyczajów powszechnie przyjętych". Brucker posądza go też o ateizm. Stosując się jednak do drugiej części przytoczonego zdania, C. spokojnie i szczęśliwie dokonał długiego żywota, dosięgnął bowiem 80 lat życia. Ze śmiercią jego szkoła „Awerroistów" padewskich, która miała swoich przedstawicieli także i w Bolonii, Ferrarze, a nawet i w Neapolu, upada, ustępując miejsca „hellenistom", to jest kommentatorom Arystotelesa, objaśniającym dzieła jego wprost z greckiego pierwowzoru.—Por. Mabilleau „Etude historique sur la philosophie de la Renaissance en Italie" (Paryż 1881). S. S.

Cremor tartari, ob. Winny kwas.

Cremutius Curius Aulus, dziejopis rzymski († 25 r. po Chr.). Żył za czasów Augusta i Tyberyusza, napisał historyę upadku rzeczypospolitej i założenia monarchii, w duchu republikańskim; sławił Brutusa, a Cassiusza nazwał ostatnim Rzymianinem. Rozdrażniwszy obraźliwemi wyrażeniami w dziełach swoich Sejana, został za nie pod sąd oddany i dla uniknienia wyroku sam się głodem zamorzył. Pisma jego, skazane na spalenie, uratowała córka, Marcya, do której Seneka napisał Consolatio. Później je ogłoszono, prawdopodobnie z opuszczeniami, lecz do naszych czasów nie doszły. — Taciti „Ann." IV, 34; Quint. X. I; W. Teuffel „Lit. rom." § 277. *

Crenothrix Cohn. Rodzaj wodorostów rozszczepkowych z rodziny *Leptotricheae*; zbliżonej do *Oscillariaceae*. Są to włókna, złożone z komórek bezbarwnych, zanurzone w galarecie. Komórki, oddzielając się, tworzą nowe włókna. Prócz tego przez podział komórek powstają drobne zarodniki (Conidia, ob.), które mogą wyrastać w nowe nici. *C. polyspora* spotyka się często w wodociągach. Są to drobne kłaczki, pływające w wodzie i zabarwione na brunatno tlenkiem żelaza. Pod mikroskopem okazują się złożonemi z gęsto powikłanych nici. Wł. M. K.

Creodonta (paleont.). Rząd zwierząt ssących kopalnych, stanowiący w ciągu całego starszego okresu trzeciorzędowego właściwych drapieżników (*Carnivora*), dla których prawdopodobnie byli oni praojcami. Okres ich rozkwitu przypada na eocen, istnieją jeszcze i w oligocenie, ale następnie znikają całkowicie, aby ustąpić miejsca licznie już istniejącym istotnym drapieżnikom. Wiele ich rodzajów, wielkości od łasicy do niedźwiedzia, znanych jest z Europy i Ameryki Północnej. Z mózgu, zębów trzonowych i całej postaci przypominają one wielce workowate drapieżne, tak, że przypuszczać-by można bliższe między niemi powinowactwo. Różnią się wszakże tem, że posiadają wszystkie zęby mleczne i uzębienie $\frac{3\ 1\ 4.\ 3}{3.\ 1.\ 4.\ 3}$. Głowę mają uderzająco wielką, z silnym grzebieniem strzałkowym i małą komorą mózgową; ogon długi, nogi krótkie; brak kości obojczykowej; chód nastopny, pazury często tępe. Z rzędu tego wyrodziły się prawdopodobnie *Carnivora* i *Pinnipedia* (płetwonogie). Paleontologowie rząd ten dzielą na pięć rodzin: *Proviverridae, Mesonychidae, Hyaenodontidae, Arctocyonidae* i *Miacidae*. K. J.

Crepis L. Pąpawa. Rodzaj roślin z rodziny Złożonych (*Compositae*), pokolenia Podróżnikowatych (*Cichoriaceae*). Zioła jednoroczne, dwuletnie, lub trwałe, bardzo zbliżone do gatunków sałaty; różnią się głównie niełupkami niespłaszczonemi, prawie walcowatemi. Rodzaj ten dzielą na dwa podrodzaje: *Crepis* właściwy—z niełupkami pozbawionemi dziobka, i *Barkhausia*, których owoce wydłużone są nieznacznie w dziobek. Do tych ostatnich należy *C. foetida* L., rosnąca wzdłuż gościńców, na gruntach wapnistych; korzeń jej wydaje zapach chloru. *C. rubra* L., o wielkich kwiatach różowych i *C. barbata* L., o kwiatach jasno-żółtych, hodują w ogrodach, jako rośliny ozdobne. Wł. M. K.

Crepuscularia, Motyle wieczorne, nazwa nadawana grupie motyli, które latają o zmroku.

Crépy en Valois, Crespy, stolica kantonu w departamencie francuskim Oise, okręgu Senlis, niegdyś stolica księstwa Valois; miasto z ożywionym przemysłem (fabryki przędzy, koronek, perkalików, machin, rolniczych); w okolicy wielka uprawa buraków cukrowych; 3 625 m-ców. And. S.

Crépy-en-Laonnois, gmina położona w departamencie Aisne, okrąg Laon; samo miasteczko (1 706 m-ów) sięga epoki Merowingów; w XI wieku należało do zakonników św. Wincentego i długi czas było siedzibą prewotów królewskich.—Traktat w Crépy. D. 17 i 18 września 1544 r.

Digitized by Google

Franciszek I i Karol V, który po zajęciu Szampanii i złupieniu Saint-Dizier i Châlons musiał się był cofnąć, zjechali się w C. i zawarli pokój. Król francuski zrzekł się pretensyi do Flandryi, Artois i królestw Neapolu i Aragonii, cesarz zaś uczynił to samo względem ziemi Somme i księstwa Burgundzkiego; drugi syn Franciszka I, książę Orleański, miał poślubić księżniczkę Annę, córkę króla rzymskiego, lub infantkę Maryę Kastylską, stosownie do woli Karola V. Oprócz tego, Franciszek I zobowiązał się popierać katolicyzm, dać approbatę na zwołanie generalnego soboru w Cambrai, Metzu lub Trydencie, podług wyboru cesarza, wypowiedzieć wojnę Turcyi i dopomagać do uspokojenia Niemiec.—Léonard „Recueil des traités de paix"; Dumont „Corps diplomatique". r.

Créquy, sławny ród francuski, którego genealogia sięga roku 986; ma za dewizę: „Nul ne s'y frotte" (Wara odemnie).—Baldwin C. brał udział w oblężeniu Valenciennes w r. 1007. Henryk C. poległ pod Damiettą r. 1240. Ród ten rozdzielił się na wiele gałęzi (Heilly, Langles, Frohant, Bernieulles, Auffers itd.).—Jan V, szambelan Filipa Pięknego, kawaler złotego runa, bronił Paryża w r. 1429, oblegał Calais w roku 1436, był ambasadorem w Aragonii r. 1461, zmarł roku 1474. — Jan VIII, książę de Poix, pan na Canaples, kawaler orderu królewskiego, kapitan królewskiej gwardyi szlacheckiej, wzięty do niewoli w bitwie pod Pawią, zostawił trzech synów: kardynała (ob. niżej), Ludwika, zabitego pod Saint-Quentin, i Jana IX, dowódzcę ciężkiej konnicy (gens d'armes) księcia Gwizyusza, poległego także pod Saint-Quentin (1537). — Antoni C., kardynał (* 1531 r.—† 1574 r.), władał biskupstwami Nantes i Amiens i opactwami Valloires i Selincourt; był kanclerzem orderu św. Michała. Odziedziczywszy dobra rodowe po śmierci braci w roku 1557, przekazał je siostrzeńcowi, Antoniemu de Blanchefort, panu na Saint-Janorin, i wyjednał dla niego u króla pozwolenie na przybranie nazwiska i herbu C. Ten nowy szczep domu C. znany już był w dziejach od roku 1150 pod pierwszem swojem nazwiskiem Blanchefort; Guy Blanchefort, wielki jałmużnik Owernii, obrany był wielkim mistrzem zakonu szpitalników na Rodos r. 1510.—Karol de Blanchefort, pan na C., książę de Poix, marszałek Francyi, syn Antoniego (* 1578 —† 17 marca 1638), był jednym z najsławniejszych wojowników swego czasu; otrzymał chrzest ognia w roku 1594 pod Laon, poczem walczył przeciwko księciu Sabaudzkiemu; w r. 1599 zabił w pojedynku Filipa, nieprawego brata księcia Sabaudyi; w roku 1600 zdobył Montmélian, i został jego gubernatorem; 1601 towarzyszył ambasadorowi Bironowi do Anglii; 1606 roku otrzymał gubernatorstwo Delfinatu; 1621 zdobył Saint-Jean-d'Angely, co mu przyniosło buławę marszałkowską; 1626 odziedziczył tytuł i parostwo po księciu Lesdiguières; 1629 roku dowodził atakiem pod Pas de Suze; 1630 r. zdobył Pignérol. Wysłany do Rzymu jako ambasador r. 1633, zadziwił wszystkich przepychem; wystąpił z równą okazałością w Wenecyi, gdzie także posłował w roku 1636; w latach 1635, 1636 i 1637 wojował chlubnie we Włoszech, gdzie dnia 22 czerwca 1637 roku pobił na głowę Hiszpanów. Poległ, dążąc pod Crema.—Karol III, starszy syn poprzedniego (* około 1623—† 1687), brał czynny udział w wojnie trzydziestoletniej; w bitwach pod Honnecourt (1642), Rocroy, Thionville, Sierck (1643), Freburgiem, Filipsburgiem, Moguncyą, Wormacyą, Oppenheim (1644) i Nördlingen (1645) widziano go zawsze walczącego w pierwszych szeregach; otrzymawszy dowództwo pułku jazdy w r. 1646, odbył dwie świetne kampanie we Włoszech (1648—49), gdzie się szczególnie odznaczył przy oblężeniu twierdzy Orbitello; w r. 1651 awansował na generała - porucznika, a 1653 r. został mianowany księciem i parem; 1662 r. jeździł jako ambasador do Rzymu; 1676 r. objął gubernatorstwo Paryża; r. 1677 posłował do Anglii. Na nim wygasło parostwo, zostawił bowiem tylko córkę, która poszła za mąż za księcia de la Trémoille. Był to człowiek brutalny w pożyciu domowem, fanfaron; pysznił się zbytnio łaskami królewskiemi.—Franciszek kawaler de C., margrabia de Marines, znany ogólnie pod nazwą „marszałka Créquy" (* r. 1625—† 1687), drugi brat poprzedniego; walczył podczas wojny trzydziestoletniej, mając lat 15; za okazaną wierność kardynałowi Mazariniemu został zamianowany w r. 1651 oboźnym, a następnie odkomenderowany do armii Tureniusza w stopniu generała porucznika, odbył chlubnie kampanię flamandzką (1655 — 1659); od r, 1661 do 1667 dowodził galerami królewskiemi, ale zrzekł się tej komendy, przekładając służbę lądową; otrzymawszy w r. 1667 naczelne dowództwo armii reńskiej, pobił na głowę księcia de Ligne, który przybył w pomoc miastu Lille, obleganemu przez Ludwika XIV; po zdobyciu Lille (1668) otrzymał buławę marszałkowską. W r. 1670 marszałek wyruszył przeciwko księciu Lotaryńskiemu, zabrał mu Epinal i Longwy i zmusił go do cofnięcia się aż pod Kolonię. Wszystkie te powodzenia oszołomiły marszałka: w r. 1672, mimo groźby ministra Louvois, że mu odbierze wszystkie urzędy i tytuły, nie chciał iść pod rozkazy Tureniusza, swego dawnego zwierzchnika i mistrza, i dobrowolnie usunął się na wieś; w r. 1674 odmówił również przyprowadzenia Tureniuszowi pospolitego ruszenia szlachty z okręgu Sarre, którem dowodził. Po śmierci Tureniusza (1675) C. objął naczelne dowództwo wszystkich wojsk królewskich, ale zaraz przegrał walną bitwę pod Consarbrück (11 sierpnia 1675) i musiał się zamknąć w twierdzy Trewiru gdzie, pomimo bohaterskiej obrony, został wzięty do niewoli; po wypuszczeniu na wolność stanął ponownie na czele armii Sambry i Mozy, wtargnął do Flandryi, gdzie zdobył Condé i Bouchain, poczem, przerzuciwszy się do Niemiec, ocalił miasto Dwóch-mostów (Zweibrücken), które oblegał książę Karol Lotaryński. Wobec tak groźnego przeciwnika, mającego sławę pierwszorzędnego strategika, C. stanął na wysokości zadania: zmusił on wojska cesarskie do cofnięcia się poza Ren (1677), zajął Frieburg podstępem, odniósł zwycięstwo pod

Digitized by Google

Rheinfeld i ścigał bez przerwy księcia Lotaryńskiego, zasłoniwszy mu Alzacyę; zdobył przytem Kehl i Lichtemberg (1678). Kampania powyższa, przypominająca świetne operacye Tureniusza na tym samym terrenie, uważaną jest jako wzór strategii i precyzyi wykonawczej. Po zawarciu pokoju w Nimwedze sława marszałka doszła do zenitu; na rozkaz Ludwika XIV C. wyruszył zaraz, przechodząc całe Niemcy, przeciwko elektorowi Brandeburskiemu, pobił go dwa razy pod Minden (1679) i zmusił do zawarcia traktatu w Saint-Germain; na trzy lata przed śmiercią dowodził jeszcze oblężeniem Luksemburga i zdobył miasto. Marszałek Villars był jego godnym uczniem i następcą. — Franciszek Józef, margrabia C. (* 1662 roku— † 1702 r.) syn poprzedniego; odziedziczył po ojcu zdolności i byłby niechybnie otrzymał buławę, gdyby go śmierć nie zabrała przedwcześnie; usposobienia romansowego, miał wiele na dworze głośnych awantur miłosnych; między innemi, porwał panią de Roure, kochankę Delfina, za co został wygnany z Francyi.—Alfons C., hrabia de Canaples, książę de Lesdiguières (1621 — 1711), stryj poprzedniego; odziedziczył po synowcu i ostatnim księciu Lesdiguières, zmarłym w Modenie r. 1703, olbrzymią fortunę, która go postawiła pomiędzy najpierwszymi panami Francyi, ale był to człowiek tak ograniczony, że król musiał odebrać mu wszystkie nadane urzędy. Na nim wygasła najsławniejsza gałąź domu C.—Ludwik Marya, margrabia C. (* 1705—† 1741), został po śmierci poprzedniego głową nowej gałęzi C.; był on synem margrabiego d'Hemont, wywodzącego się od głównego pnia domu C. — Karol Marya, margrabia C. (* 1737 — † 1801), starszy syn poprzedniego; wstąpił bardzo młodo do pułku dragonów królewskich i odznaczył się w wojnie siedmioletniej; był on ostatnim przedstawicielem ostatniej gałęzi domu C. Wolał, iżby ród jego wygasł zupełnie, niżby miał wejść do niego jaki intruz. r.

Crescendo (włos.) wyr. muz. znaczy: rosnąc, wzmacniając, domyślne: siłę tonu, za pomocą coraz silniejszego zadęcia na instrumentach dętych, lub stopniowego wzmacniania siły uderzenia klawiszów na fortepianie. Na organach otrzymuje się C. za pomocą różnych kombinacyj regestrów i urządzeń mechanicznych, które, np. za przyciśnięciem pedału specyalnego, wprowadzają w działanie całe szeregi milczących dotąd piszczałek, co, naturalnie, ogromnie wzmacnia siłę tonu. W każdym jednak razie, prawdziwie dobre C. da się użyć jedynie na instrumentach posiadających temperaturę (ob.) niestałą, do jakich należą: głos ludzki, oraz instrumenty smyczkowe—respective orkiestra; z instrumentów utemperowanych efekty C-da dadzą się nieźle jeszcze wydobyć z fortepianu i fisharmonii; na organach nie udają się, z powodu wadliwości dotychczasowej budowy tego wspaniałego instrumentu, a przynajmniej należytego wrażenia nie wywierają. Najczęściej tego wyrażenia używają kompozytorowie w skróceniu: cresc., lub też oznaczają je za pomocą znaku < umieszczanego nad, lub pod nutami. Jako wyr. muz. C. było już znane w początkach wieku XVII; pierwszy jednak dopiero Jomelli wprowadził je w użycie, jako efekt muzyczny, doskonałe wywierający wrażenie. A. Pol.

Crescentia św., ob. Krescencya.

Crescentia L. Dzbaniwo, baniowe drzewo. Rodzaj roślin z rodziny *Gesneraceae*. Drzewka z Ameryki zwrotnikowej i Indyj Zachodnich, o liściach naprzemianległych, pojedyńczych, lub potrójnych, o kwiatach pojedyńczych, lub zebranych w grona, i o wielkich owocach baniowatych. *C. Cujete* L., jest drzewem. 6—9 m. wysokości, powszechnie uprawianem w Indyach Zachodnich i Ameryce Południowej; liście ma lancetowate w pęczkach, kwiaty zielonawe, czerwono i żółto plamiste, i wielkie owalne lub okrągłe owoce, dosięgające niekiedy 30 cm. średnicy. Owoce te mają drzewiastą zieloną korę i gąbczasty, soczysty, słodko-kwaskowaty miękisz, w którym znajdują się nasiona. Miękisza tego używają w Ameryce do celów leczniczych. Z kory owoców robią naczynia. Drewno idzie na wyroby stolarskie. Wł. M. K.

de Crescentiis (Crescenzi, Crescentyn, Krescencyusz) Piotr (* w Bolonii w r. 1230 — † w 1307, podług innych dopiero w 1320 r.), rozgłośny agronom włoski. W mieście rodzinnem otrzymał wykształcenie bardzo wielostronne, oddając się w uniwersytecie tamtejszym kolejno naukom filozoficznym, lekarskim, przyrodniczym i prawnym. W 1274, wskutek zamieszek politycznych, opuścił Bolonię i tułał się przez długie lata po Włoszech, bogacąc bezustannie szeroką swą wiedzę i zbierając materyały do dzieła, które mu miało nieśmiertelność zapewnić. Powróciwszy nareszcie około r. 1304 do Bolonii, wykończył ostatecznie wielką swą pracę, p. n.: „Opus ruralium commodorum" (libri XII). Jest to bardzo obszerny podręcznik gospodarstwa wiejskiego, zawierający też rady i wskazówki, odnoszące się do hodowli koni, bydła i drobiu, ogrodnictwa, hygieny, sztuki lekarskiej i weterynaryjnej, myśliwstwa i pszczelnictwa. Autor opiera się w nim bądź to na pisarzach starożytnych, bądź też na własnem, bardzo bogatem doświadczeniu, i przedstawia się nam jako zwolennik postępu a wróg przesądów, tak gęsto, niestety, za czasów jego rozsianych. — Po raz pierwszy dzieło jego wydrukowano w Augsburgu r. p. 1471 in fol.; tłómaczenie francuskie, dokonane już w r. 1373 na rozkaz króla, Karola V, wydrukowano w wydaniu pierwszem w r. 1486 in fol.; pierwsze tłómaczenie niemieckie opuściło prasę w r. 1593 w Strasburgu. Nie sposób wyliczyć tu wszystkich wydań, tłómaczeń, wyciągów i przeróbek dzieła tego, cieszącego się przez kilka wieków poważaniem ogólnem; natomiast uważamy sobie za obowiązek przytoczyć znane nam wydania polskie tego autora. Pierwsze wyszło w Krakowie in folio u Heleny Florianowej w r. 1549, p. n.: „Księgi o gospodarstwie y o opatrzeniu rozmnożenia rozlicznych pożytków, każdemu stanowi potrzebne". Wydanie drugie ukazało się również w Krakowie u Stanisława Scharffenbergera w r. 1571, in fol., (str. nl. 22, kolumn 692, nl. 2). Nadto wyszedł znacznie później wyciąg, p. n.: „Compendium le-

Digitized by Google

karstw końskich na rozmaite ichże choroby y przypadki, także poznanie lat y obierania onychże wielce służące. Przytym przydane są lekarstwa bydłu choremu, tak rogatemu, jako też y mniejszemu y onegoż rozeznania lat, z informacyą osobliwą obierania y skupowania y innych attrybutów; gospodarzom zaś w sianiu y szczepieniu y uznaniu gruntów nauka y informacya. Z ksiąg Piotra Krescencyusza y z różnych autorów zebrana" (Kraków 1743. druk. M. Dyasszewskiego, 8°, str. nl. 9 i 119); toż b. w. m. d. 1746, 8°, str. 106.—Por.: Meyer „Gesch. d. Botanik" tom IV, str. 138; L. Choulant „Graphische Incunabeln" str. 96; S. Kośmiński „Słownik lek. pols.", str. 75. Dr J. P.

Crescentini Girolamo (* 1769 r. w Urbania w b. Państwie Kościelnem — † 24 kwietnia 1846), jeden z ostatnich sławnych sopranistów (kastratów) włoskich. Po ukończeniu pięcioletnich studyów śpiewackich u Gibeliniego w Bolonii, wystąpił po raz pierwszy na scenie teatru rzymskiego 1783 r. z powodzeniem nadzwyczajnem, następnie śpiewał w Livorno, Padwie, Turynie, Londynie (1786), Medyolanie, Neapolu, Lizbonie i Wiedniu (1805). Podczas pobytu w tem mieście, C. został obdarzony przez Napoleona orderem Żelaznej korony i zaproszony do Paryża, gdzie też bawił przez cały rok (1806). W 1816 r. C., syt sławy i dostatków, porzucił scenę, osiadł w Neapolu i objął klasę śpiewu w Real Collegio di musica, która wielu wydała śpiewaków wybornych. C. posiadał głos prześliczny i przepysznie wyrobiony, śpiew jego, pełen uczucia i rzewności, pobudzał do łez. C. napisał też wiele romansów udatnych i kadencyj do różnych aryj, oraz wyborny zbiór wokaliz: „Raccolta di esercizj per il canto", wysoko ceniony przez adeptów sztuki śpiewackiej. A. Pol

Crescentino, miasto w departamencie włoskim Novara, okręgu Vercelli (Piemont), przy drodze żelaznej Turyn-Casale i na lewym brzegu rz. Po, niedaleko uścia Dory Baltei, starożytny klasztor, wyrób sukna i tkanin jedwabnych, uprawa zboża i owoców, kollegium; 6 584 m-ców. W 1776 roku dzwonnicę tutejszego kościoła przesunięto mechanicznie na inne miejsce. And. S.

Crescentius, filozof ze szkoły Cyników z Megalopolis w Arkadyi (żył w II w. po Chr.). Wróg zażarty chrystyanizmu, występował przeciw niemu w licznych swych pismach, oskarżając go o ateizm. Pisma te, które się nie dochowały do naszych czasów, miały jakoby przyczynić się do prześladowania chrześcian pod panowaniem Marka Aureliusza i do śmierci męczeńskiej św. Justyna, który przeciw C-owi napisał był drugą swą apologię. *

Crescentius (Jan) Nomentanus († 26 kwietnia 998), bogaty patrycyusz rzymski, wnuk Teodory; rządził Rzymem w imieniu papieża Jana XV (985—995); był zmuszony poddać się Ottonowi III w r. 996, ale gdy tenże opuścił Rzym, wystąpił przeciwko narzuconemu przez cesarza papieżowi Grzegorzowi V i, wygnawszy go z miasta, wyniósł na tron papieski Jana XVI (997). Otton III wrócił, obległ C-a w zamku św. Anioła, a wziąwszy go do niewoli, skazał na śmierć. —Syn C-a, Jan rządził Rzymem około r. 1012. r.

Crescentius Jan Chrzciciel, markiz della Torre, malarz włoski (* około r. 1595 w Rzymie —† 1660 lub 1665 w Madrycie). W Rzymie zwrócił na siebie pracami swemi uwagę papieża Pawła V i dla niego w kaplicy ś-go Pawła malował. W 1617 roku wyjechał do Hiszpanii i, zyskawszy zaufanie Filipa III, miał sobie powierzone prace w Panteonie Eskuryalskim, za które Filip IV uczynił go szlachcicem. W domu swym, w Rzymie, gromadził artystów. Malowidła w Panteonie jedynie posiadają wartość artystyczną. W. G.

Crescentyn, ob. de Crescentiis.

Crescenzi, ob. de Crescentiis.

Crescimbeni Jan Marya (* 1663 w Macerata—† 1728 w Rzymie), poeta i literat włoski. Kształcił się u jezuitów w mieście rodzinnem i już w szkołach oddawał się z powodzeniem poezyi. W piętnastym roku życia został członkiem akademii de' Disposti, a w szesnastym—doktorem prawa. W r. 1680 udał się do Rzymu, żeby wydoskonalić się w prawoznawstwie, ale tu oddał się pracom literackim i był czynny przy założeniu akademii degli Arcadi (1690), która miała na celu przeciwdziałać skażeniu smaku w literaturze, i piastował godność jej prezesa (custos). W czas jakiś potem został księdzem, a na krótko przed śmiercią wstąpił do zakonu jezuitów. Poezye jego—„Rime" (Rzym, 1595 i 1723) wprędce poszły w zapomnienie, natomiast wielką wartość, zwłaszcza dla współczesnych, posiadały jego prace literackie: „Bellezze della volgar poesia" (Rzym 1700); „Commentarj intorno alla storia della volgar poesia" (5 tomów, Rzym 1702) i szczególniej „Istoria della volgar poesia" (6 tomów, tamże, 1731—31).

Crespi Jan Chrzciciel, zwany Cerano, malarz włoski (1557 r. w Cerano—† w Medyolanie 1633 r.). Malował przeważnie obrazy do kościołów medyolańskich; najlepszym z nich jest „Chrzest ś-go Augusta" w kościele ś-go Marka.—W zbiorze Brera znajdują się obrazy jego, jako też w Berlinie i Wiedniu. Malował wybornie zwierzęta. Sposób malowania miał szeroki, nieco manieryczny. Uprawiał także z powodzeniem budownictwo i rzeźbę. W Medyolanie jest jego portal kościoła „Ś-go Augusta". Wielce wyrobiony był w literaturze i sprawach rycerskich. Miał wielki wpływ na dworze medyolańskim. W. G.

Crespi Daniel, malarz włoski, syn poprzedzającego (* 1592 r. w Burto Assizio—† 1630 w Medyolanie). Był uczniem ojca swego; Carraciowie też na niego wpłynęli. Oto jego prace: w Medyolanie, w kościele „Santa Maria della Passione", freski w kaplicy „San Eustorgio"; obrazy w Certozie, w Pawii, jako też w muzeach Wiedeńskiem i Berlińskiem. Odznaczają się przeważnie silnym kolorytem i wyrazem twarzy duchowym i świętości pełnym. W. G.

Crespi Józef Marya, zwany lo Spagnolo, malarz i rytownik włoski (* 1665 r. w Bolonii — † 1747 r. tamże). Był uczniem szkoły Cignagniego, a następnie studyował w Wenecyi, Par-

Digitized by Google

mie i Modenie dzieła Carracich i Baroccia. Układ obrazów jego jest piękny, psują go tylko nieco effekta świetlne i barwa rudawa; rysunek czasem wadliwy. Oprócz przedmiotów historycznych, malował czasem i komiczne. W Dreźnie jest jego „Siedm Sakramentów", w Wiedniu Centaur Chiron. W. G.

Crespino, miasto w departamencie włoskim Rovigo, okręgu Polesella, na lewym brzegu rz. Po (Po della Maestra); handel jedwabiem i płótnem; 4670 m-ców. And. S.

Crespy, ob. Crépy en Valois.

Crest, stolica kantonu w departamencie francuskim Drôme, okręgu Dié, leży malowniczo na prawym brzegu rz. Drôme, u stóp wzgórza, które wieńczą ruiny dawnego zamku; fabryki tkanin jedwabnych, którym sprzyja rozległa uprawa drzew morwowych i hodowla jedwabników, cukrownie, papiernie, mydlarnie, handel winem i truflami; 5669 m-ców.—Zamek tutejszy był kluczem doliny rzeki Drôme; dotąd pozostała z niego w całości potężna baszta, która do 1789 była więzieniem stanu, dziś zaś jest więzieniem wojskowem. And. S.

Cresta, najważniejsza osada szwajcarskiej doliny Avers (ob.).

Creswick Tomasz, malarz angielski (* 1811 r. w Sheffield — † 1869 r. w Londynie). Uczył się w Birmingham, a w 17-ym roku życia przeniósł się do Londynu i tam wkrótce na wystawie Akademii królewskiej zaprodukował dwa obrazy. Zwrócił też na siebie uwagę ogólną i stał się jednym z najpierwszych malarzy krajobrazów w Anglii. Widoki jego, zwłaszcza z miejsca rodzinnego, zalecają się wiernością, świeżością barw i wyborną perspektywą powietrzną, w której nikt go nie prześcignął. Od roku 1851 był członkiem królewskiej Akademii. W. G.

Crêt de la Neige, najwyższy szczyt w całym łańcuchu gór Jurajskich, leży na zachód od Genewy, na terrytoryum francuskiego departamentu Ain; z jego szczytu, wzniesionego 1 724 m. nad p. m., rozlega się daleki i wspaniały widok na jezioro Genewskie, na Alpy Sabaudzkie i Mont Blanc, oraz na dolinę Saony i Rodanu. And. S

Crétineau Joly Jakób (* 1803 w Fontenay— † 1874 w Vincennes), historyk i publicysta francuski. Nauki pobierał w paryskiem seminaryum św. Sulpicyusza, był następnie profesorem filozofii w mieście rodzinnem, później towarzyszył księciu Laval w poselstwie do Rzymu i bawił tu do roku 1828. W 1837 r. objął redakcyę klerykalno-monarchicznego dziennika „Europe monarchique". W tym samym duchu napisał wiele dzieł historycznych, jak np. „Histoire des généraux et chefs vendéens" (1838); „Histoire de la Vendée militaire" (4 tomy, 1840 — 41, 5 wyd. 1865); „Clément XIV et les jésuites" (1847); „L'église romaine en face de la révolution" (2 t., 1859, 2 wyd. 1863); „Histoire de Louis-Philippe d'Orléans et de l'Orléanisme" (2 tomy 1863) i t. d. Najważniejszem wszakże jego dziełem, aczkolwiek także stronniczo napisanem, jest „Histoire religieuse, politique et littéraire de la compagnie de Jésus" (6 t., 1844—46), oparta na źródłach drukowanych i rękopiśmiennych. — Por.: Maynard „J. C., sa vie politique, religieuse et littéraire" (Paryż 1875).

Cretius Samuel († 1699 r.), senior kościoła w Międzyborzu na Szląsku, tłómaczył pieśni z języka niemieckiego na polski i wydał zbiór modlitw z dołączeniem kilku pieśni p. t. „Chrześcijańskie przymioty, pogańskie niecnoty" (1682 in 8-vo). P. Chm.

Cretius Jan Gotfryd, syn poprzedzającego, pastor w Międzyborzu, wydał: „Kancyonał kościelny międzyborski" (1725, Brzeg u Gotfr. Trampa in 12-o), gdzie się znajdują i własne jego pieśni. Prócz tego był on autorem kilku książek do nabożeństwa w języku polskim, jako to: „Roczne nabożeństwo" (1723, Międzyborz); „Ciasna forta albo nabożeństwo" (1726, tamże). P. Chm.

Cretius Konstanty, malarz niemiecki (* 1814 roku w Brzegu na Szląsku). Naukę pobierał w Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie pod Schadowem i Wachem, w r. 1841 za obraz przedstawiający „Jakóba opłakującego śmierć Józefa" otrzymał stypendyum na podróż do Rzymu, gdzie wymalował dużo obrazów obyczajowych z życia południowców. Po powrocie do Berlina malował obrazy historyczne. Na wzmiankę zasługują prace te, odznaczające się szlachetną kompozycyą, dobrym rysunkiem i prawdziwym wyrazem, lubo w kolorycie słabe: „Cromwell"; „Ludwik XIV i Marya Mancini grający w szachy"; „Karnawał rzymski"; „Święto Madonny w górach rzymskich"; „Książę Fryderyk Wilhelm w Hadze". W 1846 C. wymalował kilka obrazów dla Sułtana w Konstantynopolu. W. G.

Creus, Cabo de C. przylądek nad m. Śródziemnem, w Hiszpanii, zarazem jej punkt najbardziej ku wschodowi wysunięty, leży pod 0° 59′ dł. wd. Par. i pod 42° 19′ sz. pu. Jest to wyraźniejsze zakończenie systematu Gór Pirenejskich, niż naprzykład przylądki Cerbère lub Béar; wogóle zaś cała część lądu między portami Rosas i Llansa, mająca postać niewielkiego, górzystego półwyspu, jest właściwem wschodniem zakończeniem Hiszpanii. Na szczycie przylądka latarnia morska. And. S.

Creuse, 1) C. prawy dopływ rzeki Vienne z systematu Loary, bierze początek na północnym stoku wyniosłości Millevaches, na samej granicy z departam. Corrèze, przepływa departament C., któremu dał imię, w kierunku północno-zachodnim, wchodzi następnie do departamentu Indre, gdzie biegnie zrazu ku północy, a następnie od St. Gaultier ku zachodowi, oddziela departament Deux Sèvres od dep. Indre et Loire i poniżej miasteczka le Port de Piles wpada do rz. Vienne. Ogólna jej długość wynosi 250 km., z których 132 km. spławnych, a zaledwie 8 tylko żeglownych, szerokość w departamencie C. do 96 m., w pobliżu ujścia do 120 m.; dolina dosyć głęboka. Z dopływów prawych ważniejsze: Roseille, Petite Creuse, Bouzaune, Suin i Claise, z lewych zaś: Gourbillon, Sédelle i Gartempe. Dorzecze górnej C. obfituje w pokłady węgla kamiennego. — 2) C., departament Francyi środkowej, graniczący na północ z departamentami Indre i Cher, na wschód z dep. Allier i Puy-de-Dôme, na południe z dep. Corrèze, na zachód z dep. Haute-Vienne; powstał on w 1790 r.

Digitized by Google

z dawnych dzielnic historycznych, a mianowicie: w większej części z dzielnicy Marche, w mniejszej zaś z dzielnic Limousin, Bourbonnais, Poitou i Berry. Przestrzeń ogólna wynosi 5 568.3 km. □, powierzchnia zaś przedstawia wyżynę dość wyniosłą i licznemi wyłomami rzecznemi wyżłobioną. Na południu kraj jest stosunkowo znacznie wyższy niż na północy; rozciąga się tam bowiem wyżyna Gentioux, połączona z wyżyną Millevaches, pojedyńcze zaś szczyty przenoszą 800, a nawet 900 m. wzniesienia nad p. m., jak np. Puy d'Hyverneresse 854 m., La Coudreau 874 m., Puy de Crabanat 920 m. Na wschodzie południowym wznosi się Puy de Lascoust do wysokości 792 m., pośrodku departamentu wyniosłości nie dochodzą już 700 m. (Signal de Maupuy 686 m.), a na północy nawet 600 m. Najniższym punktem całego kraju jest poziom rz. Creuse, w miejscu jej wejścia do dep. Indre (175 m.). Takie orograficzne warunki ukształtowania powierzchni sprawiają, iż klimat kraju jest stosunkowo surowy, z ostremi różnicami temperatury; powietrze chłodne, mgliste i wilgotne, burze bardzo częste; dni śniegu jest rocznie 15, dni deszczu 90, dni burz 20, opad roczny 800 mm., przyczem na wyższem południu (Gentioux) dochodzi do 1 000 mm., na niższej północy (Guéret) 600 mm.; zima trwa długo i jest ostrą, lato krótkie, upalne, wiosna opóźniona w stosunku do innych depart. Francyi, najprzyjemniejsza zaś—jesień.—Hydrograficznie należy kraj do zlewiska dwóch rzek: Garonny przez Dordogne, która dopływami swemi, Chavanon i Diège, odwadnia nieznaczną tylko część kraju na południo-wschodzie, oraz do Loary, która znowu dwoma lewemi swemi dopływami, Vienne i Cher, uprowadza wody całego niemal departamentu; Vienne czyni to tylko pośrednio przez Creuse, która jest główną rzeką kraju, zaś Cher bezpośrednio, gdyż zarówno on sam, jak i jego dopływ, Tarde-Vouise, tu biorą początek. Wszystkie te rzeki atoli przynoszą mały pożytek, żadna z nich nie jest żeglowną, a jedna tylko C. spławną. Pod względem ekonomicznym departament należy do najuboższych w państwie; gleba jego jest wogóle mało urodzajną, bogactwa mineralne nie wielkie, a nadto, leżąc na boku od wielkich traktów handlowych i nie posiadając komunikacyi wodnej, ma skąpy tylko udział w ogólnym ruchu gospodarstwa narodowego. Lasy zajmują zaledwie $6^1/_2$% ogólnej przestrzeni, lecz są między niemi znaczne bory; nieużytki 18%, łąki sztuczne i pastwiska naturalne 26%, ziemia orna i uprawna zaledwie 48%. Uprawiają głównie żyto, owies, tatarkę i kartofle, pszenica udaje się tylko w niższych, północnych, okolicach. Hodowla zwierząt domowych pozostawia wiele do życzenia; bydło rogate i owce są dość liczne, te ostatnie nawet pod względem stosunkowej ilości stawiają departament na jednem z pierwszych miejsc, lecz pod względem jakości ustępują wielu innym. Przemysł nader słabo rozwinięty. W kilku miasteczkach, jak np. Aubusson, Felletin, Rougnat, znajdują się fabryki tkanin wełnianych i gobelinów, rywalizujących z gobelinami Beauvais; są nadto pojedyńcze, lecz wogóle nie wielkie, fabryki szkła, porcelany, papieru, przetworów chemicznych, mydła, świec i t. p. Węgiel kamienny wydobywają w kilkunastu kopalniach, zatrudniających do 1 200 robotników; znajduje się także cyna, wolfram, ołów śrebronośny, kaolin, mika, lecz wszystkie te minerały są dotąd prawie nietknięte. Handel również nieznaczny; przywóz nieproporcyonalnie góruje nad wywozem, gdyż departament sprowadza wina, spirytus, likiery, zboże (produkcya własna nie wystarcza na miejscową potrzebę), machiny i przyrządy, sól, książki, wyroby stolarskie i galanteryjne, towary kolonialne, przedmioty mody, słowem: wszystko niemal, co do życia jest potrzebne, natomiast wywozi tylko materye meblowe, gobeliny, dywany, drzewa owocowe, wełnę oraz nieco bydła rogatego i owiec. Dróg żelaznych było w 1886 roku blizko 200 km., dróg bitych państwowych 338 km., departamentalnych 939 km., stacyj pocztowych 57, telegraficznych 43. Ludność w 1884 r. wynosiła 284 942 głów, t. j. 51.3 na 1 km. □; od 1801 r. do 1851 wzrastała ona stale, choć nieznacznie, poczem aż do r. 1861 ulegała stopniowemu zmniejszaniu, odtąd jednak powiększa się powoli, pomimo, że coroczna emigracya, wywołana twardemi warunkami bytu, znaczną część ludności krajowi zabiera. Nie tylko pod względem ekonomicznym, ale i pod względem oświaty stoi departament na jednem z niższych miejsc w państwie: szkół wyższych niema, szkoły średnie i niższe, choć dość liczne, nie są uczęszczane tak, jak być powinny, stąd liczba analfabetów przechodzi znacznie liczbę przeciętną całego państwa. Wyznanie katolickie ma biskupa po-za granicami departamentu w Limoges (sufragan dyecezyi w Bourges), inne wyznania nieliczne. Pod względem administracyjnym departament dzieli się na 4 okręgi: Aubusson, Bourganeuf, Boussac i Guéret, te zaś na 25 kantonów i 266 gmin. Stolicą jest Guéret.—Por. A. Joanne „Géographie du dép. de la Creuse" (1886), a także „Annuaire des départements de la France". And. S.

Creusot (le C.), stolica kantonu, w departamencie francuskim Saône et Loire, okręgu Autun, u źródeł rz. Mesvrin, w górzystej okolicy między południowemi stokami wyniosłości Morvan i Côte d'Or, 413 m. nad p. m. Do 1836 r. była to małoważna i nieznana osada, która liczyła niespełna 3 000 m-ców; dziś liczy ich do 30 000 i zajmuje jedno z pierwszych miejsc wśród przemysłowych miast, nietylko Francyi, ale i Europy. Zawdzięcza to jedynie nader szybkiemu i pomyślnemu rozwojowi przemysłu metalurgicznego, od czasu gdy go w swe ręce ujęła znana w całym kraju rodzina Schneider. Z rozwojem fabryk wzrastała i osada; w 1847 r. liczyła 4 000 m-ców, w 1861 r. przeszło 16 000, w 1866 r. blizko 24 000. Olbrzymie pokłady tutejszego węgla kamiennego znane już były w XIII w. w miejscowości la „Charbonnière", stanowiącej wododział między Loarą i Saoną; pierwsze jednak zakłady fabryczne, pod nazwą „usine de Montcenis", powstały dopiero w 1774 r.; ale rozwijały się nader słabo, dopóki firma Schneider & Co. nie wzięła ich w swoje ręce. Rok

Digitized by Google

niemal każdy przynosił coraz to nowe ulepszenia, coraz to nowe dźwigał budowle i zakładał kopalnie, tak, że dziś całość przedsiębiorstwa zatrudnia 15 000 robotników, ma do swego użytku przeszło 300 machin parowych o sile 19 000 koni parowych; wydobywa 1 200 000 tonn węgla z dziesięciu szybów, w dziesięciu wielkich piecach produkuje 180 000 tn. surowca, a w 95 piecach pudlingowych i w walcowniach dostarcza 65 000 tn. blachy i 100 000 tn. stali; wszystek przez siebie wydobyty węgiel, oraz wszystko niemal żelazo i stal obraca zakład na swe własne potrzeby i na wyrób 100 lokomotyw rocznie, wartości 7 mil. fr., oraz mostów żelaznych i machin wszelkiego rodzaju, wartości 9 mil. fr.; posiada nadto 10 km. własnej drogi żelaznej, łączącej C. z kanałem Centralnym (du Centre).— Porównaj: „Le C. son histoire et son industrie" (le Creusot 1875). And. S.

Creutz, ród szwedzki, wywodzący się od Larsa Markussona (około 1400), którego potomek w piątem pokoleniu, Ernest Larsson, otrzymał szlachectwo w r. 1625.—Syn jego, Lorenz C. (* 1615—† 1676), otrzymał baronostwo w r. 1654, był gubertorem Abo i Dalekarlii (1649—1655), komisarzem rządowym w zdobytej środkowej Norwegii (1658) i radzcą stanu (riksrad). Sądzono, że był zdolnym do wszystkiego—więc postawiono go na czele floty z tytułem admirała generalnego (1675), ale w pierwszej bitwie, stoczonej na wodach wyspy Oeland, statek admiralski wpadł na mieliznę, zapalił się i wyleciał w powietrze z całą załogą, liczącą 800 ludzi. —Wnuk jego Johan C. (1651—1726), otrzymał tytuł hrabiowski w r. 1719, był gubernatorem Nylandu (1703), marszałkiem sejmu (1713 — 14), radzcą stanu i prezesem trybunału w Abo (1719). —Wnuk poprzedniego, hrabia Gustaw Filip C. (* 1731—† 1785), poeta, dyplomata i minister, odbył z odznaczeniem studya na uniwersytecie w Abo, wstąpił do kancelaryi królewskiej (1751); od r. 1756 do 1763 był towarzyszem księcia Fryderyka Adolfa; w 1763 jeździł jako minister szwedzki do Hiszpanii, a 1766 do Francyi; 1772 otrzymał tytuł ambasadora i order Serafinów; utrzymywał on przyjazne stosunki, nietylko z dyplomatami, ale i z ludźmi ze świata literacko - artystycznego; zawarł z Franklinem traktat handlowy, równie korzystny dla Szwecyi, jak i dla Stanów Zjednoczonych (1783); powołany do Sztokholmu, został zamianowany prezesem królewskiej kancelaryi, radzcą stanu, kanclerzem uniwersytetu w Upsali i członkiem rządu tymczasowego podczas nieobecności króla (1783 — 1784). Największą jednak sławę zyskał C. przez swoje dzieła literackie, które wyszły drukiem wraz z poezyami jego przyjaciela, Gyllenborga, pod tyt. „Vitterhets arbeten" (Sztokholm 1795 i 1812 r.) i osobno (Helsingfors 1862), i były kilkakrotnie przedrukowywane; arcydziełem jego jest „Atis och Camilla", gdzie brak akcyi i pomysłu szczodrze wynagradzają szczerość uczucia, świetny styl, harmonia wierszy i nieporównany koloryt opisowy. C. napisał jeszcze: Elegie, i żywą satyrę prozą p. t. Pochwała kłamstwa (1759). — Obecną głową gałęzi finlandzkiej tego rodu jest hrabia Carl-Magnus C. (* 1821), skończył on uniwersytet w Helsingforsie; studyował przez trzy lata agronomię w Sztokholmie i wydał w 1848 dwa dzieła pełne erudycyi p. t. „Anjala Förbundet" i „De Initiis monasterii Vallis Gratiae" pod pseudonimem Magnusa Malmanena; po pierwszem zwołaniu sejmu w 1863 zajął się polityką i odegrał ważną rolę; został gubernatorem w Abo i Bjoerneborg, oraz prezesem finlandzkiego towarzystwa agronomicznego. — Beauvois w „Gr. Encyclop." Lamirault'a. r.

Creutzenfeld de Vigiliis, ob. de Vigiliis.

Creux, nazwa wązkich, urwistych dolin, w zachodniej (francuskiej) Szwajcaryi, jak np. C. de Champs dolina w kantonie Waadt, u stóp Diablerets, pełna dzikiej romantyczności, obstawiona dokoła olbrzymiemi złomami skał; z lodowca Diablerets spływa potok la Grande Eau, który następnie pod Aigle wpada z prawej strony do Rodanu. C du Valais, część doliny górnego Rodanu, między zbliżonemi ku sobie zboczami góry Dent du Midi od południa i Dent de Morèles od północy; jest to tak zwana Brama Wallisu.—C. du Vent, rozpadlina w dolinie Travers, szwajcarskiego kantonu Neufchatel, leży 1 465 m. nad p. m.; siedlisko ptactwa drapieżnego, „raj botaników" z powodu bogactwa flory alpejskiej; nazwa pochodzi od wiatrów wirowych, które tu często panują. And. S.

Creuz Fryderyk Karol Kazimierz (* r. 1724 w Homburgu -- † 1770 tamże), poeta niemiecki. Piastował różne wybitne urzędy w mieście rodzinnem i dostąpił wysokich zaszczytów; w r. 1756 otrzymał godność nadwornego radzcy państwa. Pisał ody i pieśni, w których widać wyraźny wpływ Hallera i Younga; głównem jego dziełem jest poemat dydaktyczny „Die Gräber" (1760), wielce przez współczesnych ceniony.—Por.: K. Hartmann „K. K., Freiherr von C." (Heidelberg 1891).

Creuzburg, ob. Kreuzburg.

Creuzer Fryderyk (* 1771 w Marburgu — † 1858 w Heidelbergu), archeolog niemiecki. Początkowo poświęcał się studyom teologicznym i dopiero w r. 1798 oddał się archeologii. W 1800 r. został w Marburgu profesorem nadzwyczajnym, a w dwa lata potem — zwyczajnym na katedrze filologii klasycznej, stąd w r. 1804 przeszedł do Heidelberga i tu w 1807 założył seminaryum filologiczne, a w 1808 słynne „Heidelberger Jahrbücher". W r. 1809 udał się do Lejdy, żeby tam objąć katedrę profesorską, ale wkrótce powrócił na poprzednie stanowisko i zarówno wykładami, jak i pismami swojemi niemało się przyczynił do ożywienia studyów humanistycznych w Heidelbergu. W r. 1845 wziął emeryturę. Najważniejszą jego pracą, która wywołała ożywione spory naukowe, jest: „Symbolik und Mythologie der alten Völker" (4 tomy, Lipsk 1810—12, 3-ie wyd. 1837—43); inne, ważniejsze, są: „Epochen der griechischen Literaturgeschichte" (Marburg 1802): „Die historische Kunst der Griechen in ihrer Entstehung und Fortbildung" (Lipsk 1803; 2 wydania 1845); „Commentationes Herodoteae" (t. 1819) i „Abriss

Digitized by Google

der römischen Antiquitäten" (Darmstadt 1824; 2-e wyd. 1820). Późniejsze jego prace, przeważnie archeologiczne, wyszły zebrane p. t. „Deutsche Schriften" (tamże 1836—53); wybór rozpraw łacińskich wyszedł p. t. „Opuscula selecta" (Lipsk 1854). — Nadto C. wydał krytycznie Plotina „Opera omnia" (3 t., Oksford 1835) i niektóre pisma Cycerona. — Por.: B. Stark „Fr. C., sein Bildungsgang und seine bleibende Bedeutung" (Heidelberg 1874).

Crevat Juliusz, współczesny agronom francuski (* 1840 w Biolière, dep. Ain). Skończywszy akademię rolniczą, objął gospodarstwo w rodzinnym majątku i pilnie się zajął studyami nad odżywianiem się zwierząt domowych. Owocem jego pracy było odkrycie trzech zasadniczych praw, rządzących tem odżywianiem się. Pierwsze z nich: prawo proporcyonalnych dawek paszy („loi des rations proportionelles"), brzmi: Dzienna dawka paszy jest proporcyonalną do kwadratu obwodu klatki piersiowej, obwód zaś ten jest proporcyonalny do pierwiastku sześciennego z wagi zwierzęcia. Dzienne zatem dawki paszy będą równe pierwiastkowi sześciennemu z kwadratu wagi zwierzęcia (v^3), jak to wyraża następujące równanie:

$$\text{dzienna dawka paszy} = \sqrt[3]{v^2}.$$

Drugie prawo, działalności odżywczej („loi de l'activité nutritive"), brzmi: jeśli podzielimy dawkę paszy, jakiej zwierzę potrzebuje, wyrażoną w wartości siana, przez jego żywą wagę, natenczas iloraz wskaże nam ilość siana potrzebnego na każde 100 kilogr. żywej wagi zwierzęcia, oraz miarę działalności żywotnej zwierząt rozmaitego wzrostu. Objaśnia to wzór następujący:

$$\text{Działalność żywytna} = \sqrt[3]{\frac{v^2}{v}} = \sqrt[3]{v^2} : v^3 = \sqrt{\frac{1}{v}}.$$

Tak naprzykład słoń, ważący 3 000 kilogr., na 100 kilogr. żywej wagi potrzebuje 1.73 kilogr. siana; królik zaś, ważący 2 kilogr. na 100 kilogr. wagi, potrzebuje 19.9 kilogr. siana. Prawo to objaśnia C. szybkością obiegu krwi. Trzecie prawo: wczesności („loi de la precocité") według którego okres wzrostu i dojrzałości zwierzęcia tak się ma do jego wymiarów, jak normalna waga zwierzęcia do normalnej dawki paszy, podług następującego wzoru:

$$\text{wczesny rozwój} = v : \sqrt[3]{v^2} = \sqrt[3]{v^2} = \sqrt[3]{v : 1}.$$

Rośle, ciężkie zwierzęta rozwijają się powolniej, małe zaś o wiele wcześniej. Za pomocą tych, przez siebie ustanowionych praw, C. sprostował dawną, mylną naukę o żywieniu się zwierząt i położył podstawę dla nowej nauki, którą dalej rozwinęli J. Kühn, Emil Wolff i inni. St Rew.

Crevaux Juliusz Mikołaj (* 1847 — † 24 kwietnia 1882), podróżnik francuski; otrzymawszy w r. 1870 dyplom doktora medycyny, zaciągnął się do wojska podczas wojny francusko - niemieckiej i odznaczył się wielkiem męstwem; po wojnie wstąpił do marynarki jako chirurg, zwiedził brzegi Afryki, a w r. 1877 udał się do Gwianny; w r. 1878 zwiedził dolinę Oyapock, odkrył rzeczkę Kou, wpadającą do Yari, i kilka dopływów Amazonki; podczas trzeciej podróży, odbytej w r. 1880, wyruszył z Santa Fé de Bogota, przeprawił się przez Rio Negro i dotarł do Guyabera, dopływu Orenoku; wrócił do Francyi w r. 1881, lecz po kilkomiesięcznym wypoczynku odpłynął znów do Buenos-Ayres, skąd urządził nową wyprawę, którą miał życiem przypłacić; postanowił przejść z doliny rzeki Parany do wodozbioru Amazonki i zbadać dokładnie źródła rzek Paraguay i Topajos; w drodze zawrócił, by pójść w górę rzeki Bilcomayo i poznać plemiona wielkiego Chaco („Czako") lecz plemię Tabas, rozdrażnione przez poprzedniego podróżnika, Caïza, zamordowało C-a i 18-tu jego towarzyszów. Paryskie Towarzystwo Geograficzne zużytkowało pozostałe po zmarłym papiery w książce p. t. „Fleuves de l'Amérique du Sud" (1883). r

Crèvecoeur, dawna twierdza w niderlandzkiej prowincyi Brabancyi północnej, okręgu Hertogenbosch, na lewym brzegu Mozy, przy ujściu rz. Dieze; była założona w 1587 r.; zdobywali ją kolejno i burzyli Francuzi i Hiszpanie; ostatecznie w r. 1794 przez Francuzów zdobyta szturmem. And. S.

Crèvecoeur Le Grand (Crèvecoeur les Lihus), wieś kantonalna w departamencie Oise, okręgu Clermont; 2 470 mk., stacya drogi żelaznej Północnej. Wieś ta była stolicą obszernego dominium i dała nazwisko głośnemu domowi wywodzącemu się od Hugona de Breteuil, który odziedziczył C. około r. 1157.—Filip C., pan na Esquerdes, marszałek francuski († 1494), służył początkowo księciu burgundzkiemu, Karolowi Śmiałemu, i był jego tajnym doradzcą; w r. 1465 odznaczył się w bitwie pod Montlhéry; w r. 1468 otrzymał order Złotego Runa i gubernatorstwo Artois i Pikardyi; po śmierci księcia (1477) porzucił córkę swego dobroczyńcy i, wstąpiwszy do służby Ludwika XI, wydał mu kilka twierdz burgundzkich, a między niemi silnie ufortyfikowane Arras; Ludwik XI, chcąc go sobie zupełnie kupić, nadał mu gubernatorstwo Roszelli z ogromną pensyą. C. dowodził wojskiem francuskiem w przegranej bitwie pod Guinegate (1479), nie stracił jednak łask królewskich; w r. 1481 arcyksiążę Maksymilian wykreślił go z księgi kawalerów Złotego Runa; Ludwik XI wysłał go wówczas do Gandawy układać się o małżeństwo delfina z Małgorzatą, księżniczką Flandryi, córką Maryi Burgundzkiej i Maksymiliana, który musiał przystać na ten związek. C. był pełnomocnikiem Ludwika XI przy podpisywaniu traktatu w Arras (1482), który oddawał królowi francuskiemu obie Burgundye i Artois. Karol VIII nie szczędził, również jak brat jego, łask swoich C-owi; zamianował go marszałkiem Francyi (1483) i gubernatorem Pikardyi. C. bronił tej prowincyi przeciwko Burgundczykom i Maksymilianowi od r. 1486 do 1489 z różnem szczęściem; w r. 1492 podpisał w Etaples traktat, który zapewnił pokój Francyi, Anglii i arcyksięciu, za co otrzymał urząd wielkiego szambelana Francyi. — De Barante „Les Ducs de Bourgogne", „Manuscrits du cabinet des

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

titres", „De Caix de Saint-Aymour" w „Gr. Encycl." Lamirault'a. r

Crevette, ob. Krewetka (Palaemon).

Crevillente, miasto w hiszpańskim departamencie Alicante, u stóp wzgórza C. i przy drodze żelaznej Alicante-Murcya; wyrób dywanów i tkanin wełnianych, 8 683 m-ców. W okolicy liczne jaskinie, oraz zabytki podziemnego, przez Maurów zbudowanego, wodociągu. And. S.

Crewe, miasto przemysłowe w angielskiem hrabstwie Chester, w zbiegu sześciu linij dróg żelaznych, wielkie fabryki lokomotyw i wagonów, zatrudniające do 10 000 robotników; 24 000 mieszkańcow. And. S.

Crewkern, fabryczne miasteczko w angielskiem hrabstwie Somerset, w malowniczem położeniu, na północnym stoku wzgórz Dorset; fabryki płótna żaglowego i towarów dzierzganych, handel bydłem; do 10 000 m-ców. And. S

Crex, ob. Chróściel.

Crha Wacław Antonin, pisarz czeski (* 1836), wyższe studya odbywał w uniwersytecie praskim, na wydziale filologii klasycznej; poczem w r. 1858 wstąpił do redakcyi dziennika „Prażske Noviny", w 1861 r. był współpracownikiem w „Národne Listy", „Pozor", „Narod" i „Posel z Prahy", wreszcie r. 1866 zaciągnął się do „Dziennika Prazkiego", w którym i obecnie pracuje. Od r. 1869 — 1870 wydawał na Morawach dziennik polityczny „Moravan". Powieści C-y, po większej części historyczne, rozrzucone są po różnych czasopismach. Osobno wydał: „Kalich krve"; „Mali jesličkáři"; „Myslivec"; „Ceský gratulant"; „Blahořečenky"; „Deklamator", wszystkie w Pradze i „Unedověšence" w Hradcu Kralowym. Zbiór swych poezyj ogłosił pod tytułem „Kusy mého srdce" (Brno 1875). Niektóre swe utwory podpisywał pseudonimem: Arnošt Volny—„Ottuv slovnik". *

Cricetodon Lartet (paleont.). Zwierzę kopalne ssące z rzędu Szczurowatych (*Rodentia*), o $^4/_4$ zębach trzonowych, które jest prawdopodobnie protoplastą dzisiejszych szczurów i myszy. Posiadało zęby ostro sęczkowate, podobne do zębów chomika; żyło w licznych gatunkach w okresie oligocenowym i miocenowym w Europie, a od okresu miocenowego i w Ameryce Północnej. K. J.

Crichton Jakób przezwany Admirabilis, uczony Szkot (* w hrabstwie Perth w Szkocyi 1560 czy też 1561, a według niektórych 1550—† 1583 w Mantui). W dziesiątym roku życia swego wstąpił do uniwersytetu w St.-Andrew, w 14-m już otrzymał stopień doktora sztuk wyzwolonych, a mając ledwie lat 20, posiadał wszystkie zgoła nauki z całego obszaru wiedzy ludzkiej, oraz dziesięć, albo, jak chcą niektórzy, aż dwadzieścia rozmaitych języków. Obok tego słynął z pięknej urody i niezwykłej zręczności we wszelakich ćwiczeniach ciała: władał znakomicie bronią palną i sieczną, dzielnie dosiadał konia, biegłym był w muzyce, celował w grach rozmaitych i w tańcu, odznaczał się przy kartach, winie i kobietach. Udawszy się w podróż po Europie, zwiedził Paryż, Rzym, Wenecyę, Padwę, Mantuę i wszędzie budził podziw najwyższy przez dysputy publiczne w przedmiotach naukowych. W Paryżu-to, gdzie wystąpił do dysputy z oświadczeniem, że gotów jest ją odbyć wierszem lub prozą, o czem tylko kto zechce, i to w którym bądź z 12-tu języków (hebrajskim, syryjskim, arabskim, greckim, łacińskim, hiszpańskim, francuskim, włoskim, hollenderskim, flamandzkim, angielskim lub „słowiańskim"), zjednał sobie przezwisko Admirabilis. W Wenecyi taką wziętość pozyskał, że, między innemi owacyami, Manucyusz Aldus dedykował mu swoje „Paradoxa" Cycerona (1581), opatrzywszy je przemową, sławiącą jego umiejętność, wymowę, zręczność i biegłość w 10-u językach. W Padwie przez 10 godzin z rzędu bronił tezy przeciw filozofii Arystotelesa, a na zakończenie zwycięskiej walki wypowiedział dowcipną pochwałę głupstwa. W Mantui zwyciężył i zabił w pojedynku najznakomitszego szermierza, przez co ściągnął na siebie uwagę księcia Gonzagi, który powierzył mu wychowanie dorosłego już, ale nieokrzesanego, syna swojego, Wincentego. Bawiąc na dworze mantuańskim, C. dla rozrywki swego protektora napisał i wystawił komedyę, w której sam występował w 15-tu rozmaitych rolach. W r. 1583, podczas karnawału, napadnięty przez kilka masek ze szpadami, po krótkiej walce, wszystkich napastników rozbroił. Na nieszczęście, był między nimi młody Gonzaga, jego uczeń, który, uczuwszy się przez to upokorzonym, tak się uniósł i zapamiętał, iż niespodzianie cios śmiertelny mu zadał. Z pism C-a znane są tylko cztery poemata łacińskie, te wszelakoż nie dają zbyt wysokiego o zdolnościach jego wyobrażenia, a pełne są błędów rażących, już nie tylko w prozodyi, lecz nawet i w samej gramatyce. *

Crichton Sir Aleksander (* w Edynburgu d. 2 grudnia r. 1763—† w Sevenoaks [Kent] d. 4 czerwca r. 1856), początkowo oddany był w mieście rodzinnem na naukę do cyrulika, następnie dostał się do uniwersytetu i skończył go w r. 1785 jako doktor med., poczem, dla dalszego kształcenia się, przebywał w Londynie, Lejdzie i Paryżu; w r. 1786 przybył do Stutgardu, skąd zwiedził Wiedeń, Hailę i inne jeszcze uniwersytety niemieckie. W r. 1789 osiadł, jako lekarz, w Londynie, a w r. 1794, zostawszy ordynatorem szpitala westminsterskiego, rozpoczął tamże wykłady o chemii, farmakologii i medycynie praktycznej. Dzieło jego p. n. „An inquiry into the nature and origin of mental derangement" (Londyn 1798, 2 tomy; tłóm. niem. Lipsk 1798, II tamże 1810, tł. hollenderskie Rotterdam 1802), zjednało mu szybko wielki rozgłos i nominacyę na lekarza przybocznego księcia Cambridge. W r. 1804 cesarz Aleksander I powołał go do Petersburga i przez lat kilkanaście darzył go zaufaniem i łaskami swemi, na które też przez postępowanie swe C. zasługiwał. Odznaczył się szczególniej w walce przeciwko zarazie morowej, panującej w r. 1809 w południowo-wschodnich stronach cesarstwa, oraz przy redakcyi farmakopei (1807), również, postawiony na czele departamentu medycznego, liczne i wielostronne oddawał usługi. W 1819 stan zdrowia zmusił go do opuszczenia Rossyi i powrócenia

Digitized by Google

do ojczyzny, gdzie długie lata spędził jeszcze zdala od zajęć zawodowych. Król Jerzy IV obdarzył go klejnotem szlachectwa.—Z dzieł jego jeszcze wymienić wypada: 1) „A synoptical table of diseases etc." (Londyn 1805); 2) An account of some experiments made with vapour of boiling tar, in the cure of pulmonary consumption" (Edynburg 1817; tłóm. franc. Petersburg 1817; tł. niem. Brunświk 1819); 3) „Practical observations on the treatment and cure of several varieties of pulmonary consumption etc." (Londyn 1823) i 4) „Commentaries on some doctrines of a dangerous tendency in medicine, and on the general principles of safe practice" (tamże 1842).—Por. W. Munk „The roll of the Royal College of physicians of London etc." (wyd. II 1878, Londyn T. II str. 416). Dr. J. P.

Crichtonit (mineral.). Odmiana ilmenitu, czyli żeleziaka tytanowego (tytanianu tlenku żelaza, $Fe\,TiO_3$) z Bourg d'Oisans w Delfinacie, stanowiące czysty prawie ten związek, zawierający 53.35 kwasu tytanowego i 46.65 tlenku żelaza. K. J.

Cricius Andreas, ob. Krzycki.

Cricotus Cope (paleont.). Rodzaj gada kopalnego z rzędu *Stegocephala*, którego jedyny opisany gatunek *Cr. heteroclites* Cope, długi na 3 metry, pochodzi z pokładów permskich w Ameryce Północnej. K. J.

Crié Ludwik, botanik i paleontolog francuski (* w 1850 r. w Como), profesor botaniki w Reims. Badał i opisał szczegółowo szczątki roślin kopalnych z wysp Sundzkich, Filipińskich, z kolonii portugalskich w Afryce, florę kopalną Nowej Zelandyi, Australii, zachodniej Francyi i innych jeszcze miejscowości. Prace te jego głównie pomieszczane były w „Comptes rendus" Akademii nauk paryskiej, a wiele z nich ukazało się nadto oddzielnie, jak np.: „Recherches sur la végétation de l'Ouest de la France à l'époque tertiaire" (Paryż 1878); „Recherches sur la flore pliocène de Java" (Leyda 1888); „Recherches sur la flore fossile des Philippines" (tamże 1888). Niemniej liczne są jego prace z dziedziny anatomii, fizyologii i geografii roślinnej, z których wymienimy: „La phosphorescence dans le règne végétal" (Paryż 1882); „Anatomie et physiologie végétales" (tamże 1882); „Cours de botanique: Organographie" (tamże 1883); „Premières notions de botanique" (tamże 1884). K. J.

Crillon.—1) Ludwik Balbis de Berton (* w Prowancyi 1543—† w Awenionie 2 grudnia 1615), sławny wojownik francuski; przyczynił się znacznie do odebrania Anglikom Calais i Guines; brał udział w oblężeniu Rouen (1562) i bitwach pod Dreux, Saint-Denis, Jarnac i Moncontour; w każdej bitwie był ranny. Po pokoju Saint-Germain (1570), znajdując się na flocie Don Juana Austryackiego, okrył się sławą w bitwie pod Lepanto; papież nadał mu w nagrodę prawo posiadania dla całego domu kaplicy w Awenionie z przywilejami wyjątkowemi. Wróciwszy do Paryża, C. potępił surowo noc św. Bartłomieja, lecz poszedł oblegać Roszellę, gdzie znów został ranny; wkrótce potem towarzyszył księciu Andegaweńskiemu do Polski; po powrocie do Francyi był ranny przy zdobywaniu La Fère (1580) i La Riole (1586). Kiedy Henryk III był zmuszony uciekać przed zbuntowanym ludem paryskim, C., zebrawszy kilkunastu ludzi, przeprowadził go szczęśliwie do Blois; tam król ofiarował mu buławę konetabla, ale pod warunkiem, że zabije księcia Gwizyusza; dzielny rycerz odmówił z oburzeniem. Gdy po obronie mostu w Tours leżał ranny, odwiedził go Henryk IV, podówczas jeszcze król Nawarry, i rzekł: „Ciebie tylko jednego, Crillonie, ja się boję". Po bitwie pod Arques, w której C., nie wyleczony jeszcze z ran, nie mógł brać udziału, Henryk IV pisał do niego: „Powieś się, mężny żołnierzu; zwyciężyliśmy pod Arques, a ciebie tam nie było; bądź zdrów, nieustraszony Crillonie, kocham cię". C. gdy mógł już dosiąść konia, pobiegł walczyć pod Ivry, wziął udział w oblężeniu Paryża, obronił Quillebeuf, był przy zdobyciu Amiens, stanął na czele armii sabaudzkiej (1600) i zdobył Ecluse, Chambéry i Montmélian; król nadał mu tytuł „walecznego nad walecznymi" i wobec całego dworu okrzyknął go pierwszym wojownikiem świata. „Skłamałeś, najjaśniejszy panie, zawołał szorstko C., ja jestem dopiero drugim, bo ty jesteś pierwszym". Znużony i cierpiący od licznych ran, osiadł u siebie na wsi i stał się dobroczyńcą wszystkich potrzebujących pomocy; będąc gorliwym katolikiem, nie opuszczał żadnego nabożeństwa i spełniał wszystkie praktyki, ale nieco po-żołniersku. Opowiadają, że pewnego razu w kościele w Awenionie, gdy ksiądz zaczął odczytywać mękę Pańską, C. zerwał się z ławki, porwał za miecz i zawołał: „Gdzieżeś ty był wówczas, Crilloniel" — De Lussan „Vie de C." (1757—1781); Serviez et Montrond „Hist. du brave C." (1844—1845); De Caix de Saint-Aymour w „Gr. Encycl." Lamirault'a.—2). Ludwik Berton des Balbes, książę de Mahon (* w Awenionie 22 lutego 1717—† w Madrycie 1796), generał francuski; od r. 1733 do 1736 służył we Włoszech, w r. 1746 odniósł zwycięstwo pod Mesle; od r. 1747 do 1748 wojował ponownie we Włoszech, a potem w Niemczech (1757), gdzie się odznaczył w bitwach pod Weissenfels i Rossbach; w r. 1762, przeszedłszy w służbę hiszpańską, otrzymał dowództwo wyprawy na Minorkę, wylądował tam d. 23 sierpnia 1781 r. i roku następnego zmusił Anglików do kapitulacyi w Saint Philippe; zamianowany grandem hiszpańskim, objął dowództwo armii hiszpańsko-francuskiej, oblegającej Gibraltar; w roku 1783 został generalnym komendantem królestw Walencyi i Murcyi; pozostawił dzieło p. t. „Mémoires militaires" (Paryż 1798).—3) Marya Gérard Ludwik Feliks Rodryg, ostatni książę C. (* w Paryżu 15 grudnia 1782—† tamże 22 kwietnia 1870); służył w wojsku Napoleona I, a wstąpiwszy za Restauracyi do pułku muskieterów królewskich, odznaczył się wielkiem męstwem podczas kampanii hiszpańskiej (1823). — 4) Ludwik Antoni Franciszek a Paulo Berton des Balbes de Quiers, książę de Mahon (* w Paryżu 15 maja 1775 r.—† w Awenionie 5 stycznia 1832), generał hiszpański; odbył z odznaczeniem kampanię w Roussillon (1793—94); wzięty do niewoli ze swym pułkiem,

Digitized by Google

znalazł we Francyi sympatyczne przyjęcie, mimo surowego prawa, wydanego przeciwko emigrantom, a to dzięki swojemu nazwisku. Rząd rzeczypospolitej traktował wówczas o pokój z Hiszpanią; postanowiono zatem wypuścić jeńca na wolność bez żadnych warunków. C., odprowadzony do Hiszpanii z wielkiemi honorami, otrzymał stopień oficerskiego; w roku 1797 za umyślnem pozwoleniem służył jako ochotnik w armi reńskiej pod komendą generała Moreau; a gdy kroki nieprzyjacielskie zostały wstrzymane wskutek traktatu, zawartego w Campo-Formio, przyjechał do Paryża, gdzie go Bonaparte przyjmował z wielkiem odznaczeniem. Wróciwszy do Madrytu, C. dowodził brygadą podczas krótkiej kampanii portugalskiej (1801); w r. 1803 był gubernatorem Tortozy, a w roku 1808 dostał ważne bardzo gubernatorstwo prowincyj biskajskich. Kiedy król Ferdynand uchodził do Bayonny, C. pobiegł za nim i, przedstawiając całe niebezpieczeństwo podróży, usiłował go zatrzymać, ale król rad jego nie usłuchał. Józef Bonaparte, objąwszy tron hiszpański, znalazł w C-ie wiernego stronnika, to też zamianował go generałem porucznikiem, wicekrólem Nawarry i komendantem w Toledo i Cuença. Ferdynand VII, wróciwszy do Hiszpanii, skazał generała na wygnanie. C. udał się do Francyi, gdzie odzyskał część dóbr rodzinnych i otrzymał (1825) od rządu indemnizacyę z miliarda franków, przeznaczonego na wynagrodzenie strat, jakie ponieśli emigranci. Na wstawienie się rządu hiszpańskiego, Karol X nadał C-owi tytuł honorowego generała porucznika. —Syn tego C-a—5) Ludwik (* 1801 — † 1841), zostawił tylko córkę. r

Crimen laesae majestatis. Przestępstwo przeciwko osobie panującego, zamach na jego życie, swobodę i cześć nazywały się w staroż. Rzymie: Crimen laesae majestatis. Nazwa ta przeszła do nowszych prawodawstw, a chociaż w najnowszych prawodawstwach krajów europejskich tego rodzaju przestępstwo ma swą właściwą nazwę w języku krajowym, to jednak nazwa, wymieniona w nagłówku, stała się wyrażeniem popularnem dla oznaczenia zbrodni przeciwko majestatowi królewskiemu i często, dla określenia tego rodzaju przestępstwa, używa się jej w mowie potocznej i w dziełach uczonych prawników. Właściwie Cr. l. m. oznaczało tylko przestępstwo przeciwko osobie panującego, a nie wogóle przestępstwo stanu, mające na celu bądź przewrót państwowy, bądź zmianę tronu, lub też skierowane przeciwko rodzinie panującego; z biegiem czasu jednak pospolicie nazwa ta była używana dla oznaczenia wszelkich przestępstw tego rodzaju. U nas prawo z roku 1588 określiło dla Korony rodzaj i charakter przestępstwa, zwanego Obrazą majestatu, jak również i kary za takie przestępstwo; dla Litwy zaś określił to samo Statut Litewski. Za obrazę majestatu poczytywane były: sprzysiężenia, zamachy i spiski przeciwko osobie króla; przestępstwo takie przeciwko rodzinie królewskiej nie było poczytane za obrazę majestatu. Wspólnicy byli traktowani na równi z przestępcami. Oskarżycielem mógł być każdy, nawet i nie-szlachcic, jeśli jednak oskarżenie przeciwko szlachcicowi okazało się nie prawdziwem, to oskarżyciel nie-szlachcic tracił głowę, podczas gdy oskarżyciel szlachcic płacił tylko 200 grzywien kary i musiał odsiedzieć 12 tygodni wieży. Zbrodnie o obrazę majestatu sądził sąd sejmowy, a groziła za nie kara śmierci i konfiskata majątku.—Kodeks karny, obowiązujący u nas, w art. 241 tak określa powyżej omawiane przestępstwo: „Wszelkie złe zamiary i czyn przestępny przeciwko życiu, zdrowiu lub czci monarchy i dążenie do strącenia go z tronu, pozbawienia swobody i władzy Najwyższej, jak również dążenie do ograniczenia praw monarchy". Pod tę samą kategoryę przestępstwa kodeks podciąga wszelkie czyny i dążenia w tym kierunku, choćby jeszcze nie dokonane, gdy się jednak stanowczo już zaznaczyły, czy to przez zmowę z drugimi, czy też przez piśmienne wyrażenie zgody na dokonanie takiej zbrodni, wogóle, gdy zostały już rozpoczęte jakieś kroki przygotowawcze do wykonania danej zbrodni. Kodeks nie rozróżnia przestępstw przeciwko osobie monarchy, od przestępstw przeciwko rodzinie panującego, a nawet, na mocy artykułu dodatkowego, taką samą karę śmierci, jak za obrazę majestatu, stanowi (art. 244[1]) za gwałt przeciwko straży cesarskiej i przeciwko członkom domu cesarskiego. Kodeks również nie odróżnia wykonawców głównych od wspólników, współdziałaczy, podżegaczy lub ukrywających przestępców albo przestępstwo, stanowiąc dla nich w art. 243 karę śmierci. S. L

Crimmitschau, ob. Krimmitschau.

Crinesius Krzysztof, oryentalista czeski (* 1584 w Sławkowie Czeskim—† 1629 w Altdorfie). Nauki wyższe pobierał w Jenie i Wittenberdze, gdzie szczególnie oddał się studyom języka hebrajskiego, chaldejskiego i syryjskiego; poczem został profesorem tychże języków w uniwersytecie wittenberskim, następnie był pastorem w Peszwerdzie w Wyższej Austryi, którą jednak z rozkazu Ferdynanda II, 1624 r., jako protestant, musiał opuścić, udając się do Bawaryi; tu osiadł w Altdorfie i w tamtejszym uniwersytecie został profesorem języków wschodnich, a następnie pastorem i kaznodzieją. C. był jednym z wybitnych swojego czasu nauczycieli i pisarzy; jest on pierwszym autorem gramatyki i słownika syryjskiego w Niemczech, które ogłosił p. t. „Gymnasium syriacum, hoc est linguae Jesu Christi vernaculae perfecta etc." (Wittenb. 1611); „Lexicon syriacum e Novo Testamento et rituali Severi quondam patriarchae Alexandrini syro collectum" (t-że 1612). Prócz tych dzieł wydał: „Epistola s. Pauli ad Romanos syriace sed charactere chaldaico expressa" (Wittenb. 1611); „Epistola S. Pauli ad Titum syriace &" (t-że 1613); Lingua samaritana ex scipturae sacrae &" (t-że); „Exercitationes hebraicae" (Altdorf 1625); „Gymnasium chaldaicum" (2 tomy, gramatyka i słownik jęz. chaldejskiego; Norymb. 1626 i 1628); „Orthographia linguae syriacae" (Altdorf 1628); „Babel sive de confusione linguarum &" (Norymberga 1629; dzieło, w którem wszystkie języki wyprowadza z hebrajskiego). Nadto treści teologicznej: „Sefer zikron" (liber memo-

Digitized by Google

rabilis); „Analysis Novi Testamenti" (Norymberga 1625 i 1627); „Disputationes theologicae de fide catholica s. Petri pontificum primi et maximi etc." (Altdorf 1626—29). A. A. K.

Crinile, wieniec. Według prawa polskiego żonie, która nie miała posagu (*dos*), lub wiana (*dotalitium*), należała się ze spadku po mężu pewna suma pieniędzy „za wieniec" (*pro crinile*). Statut mazowiecki księcia Janusza z r. 1404 ustanawia za wieniec 15 kop groszy; swód Goryńskiego orzeka, że wdowa nie traci C. przez zamężcie powtórne; że po jej śmierci biorą je dzieci lub osoby, którym odstąpione zostało. W księgach sądowych wielkopolskich z wieku XIV spotyka się utożsamienie C. s r e d o s, r e d o t a l i t i u m i s e r t u m t.j. z wianem.—Ob. Dunin „Dawne mazowieckie prawo" (Warszawa 1880, str. 129); Hube „Prawo polskie w XIV wieku" (Warsz. 1886, str. 71). W. S.

Crinoidea, Liliowce (paleont.). Paleontologowie gromadę liliowców dzielą na dwie grupy: s t a r s z ą, *Palaeocrinoidea*, i m ł o d s z ą, *Neocrinoidea*, jakkolwiek trudno jest ścisłą między niemi wyznaczyć granicę. Pierwsze występują obficie w pokładach paleozoicznych z wyjątkiem kambryjskich i permskich. Najbardziej rozwinięte są one w górnym sylurze i dolnem ogniwie węglowem, zarówno w Północnej Europie, jak i w Północnej Ameryce. Drugie miejsce zajmuje dolny sylur północno-amerykański, dewon reńsko-belgijski i formacya węglowa w Rossyi. Liliowce młodsze występują dwoma tylko rodzajami w tryasie; w jurze, w której najsilniej są rozwinięte, spotykamy licznych przedstawicieli p e n t a k r y n i d ó w, a p i o k r y n i d ó w i t. p., prawie wyłącznie z Europy. Ubogiemi w liliowce zdają się być pokłady kredowe i trzeciorzędowe, co może stąd pochodzi, że nie znamy dotąd bogatych składów tych skamieniałości z formacyj owych. Obecnie kwitną jeszcze w głębokich morzach przedstawiciele rodzajów *Pentacrinus* i *Comatula*. K. J.

Crinoidea, Lilie morskie, Liliowce. Gromada typu S z k a r ł u p n i (*Echinodermata*), obejmująca w sobie zwierzęta wyłącznie morskie, które albo w stanie dorosłym, albo też w stanie młodocianym, przytwierdzają się do przedmiotów podmorskich, za pomocą stawowego trzoneczka, czyli szypułki, wychodzącej ze środka strony grzbietowej zwierzęcia. Taki sposób przytwierdzenia zwierząt, jako też ogólna ich postać, przypominająca nieco kwiat, zjednały im nazwę l i l i j m o r s k i c h.—Ciało właściwe mają kielichowate lub tarczowate; grzbietowa strona ciała wypukła, okryta wapiennemi tabliczkami i twarda; brzuszna, zwrócona ku górze, osłoniona miękką skórą i przypłaszczona. Z brzegów ciała wychodzi pewna ilość, zwykle 5 lub 10, stawowatych ramion, które często rozgałęziają się mniej lub więcej; wzdłuż brzegów ramion głównych wychodzi z każdej strony szereg g a ł ę z i b o c z n y c h (*pinnulae*), ułożonych pierzasto. Grzbietową powierzchnię tak ciała, jako też ramion oraz gałęzi bocznych, wspierają wapienne, grube, ściśle z sobą zestawione, części, które w każdem ramieniu tworzą szereg ruchomych członków, połączo-

Fig. 140. R o z w i e r u c h a. *Antedon rosacea* czyli *Comatula mediterranea*, zwierzę pływające, widziane z góry.

nych z sobą nakształt kręgów, mięśniami poruszanych; części należące do ciała tworzą kielich, w którym mieszczą się wnętrzności. W skład trzoneczka czyli szypułki wchodzi szereg członków wapiennych, podobnych do paciorków krążkowatych, lub pięciokątnych, złączonych więzami. Wzdłuż szypułki przebiega kanał z naczyniami kręgowatemi i nerwami. Na szypułce zdarzają się często długie, nitkowate wyrostki, które również są wapienne i członkowane. W przeciwstawieniu do strony grzbietowej, strona brzuszna, tak ciała, jaka też ramion, jest zwykle pokryta miękką skórą. Pośrodku brzusznej powierzchni ciała znajduje się o t w ó r g ę b y, który prowadzi do kanału pokarmowego, kończącego się o d b y t e m, położonym w nieznacznej odległości od gęby, na tejże samej powierzchni ciała, u wierzchołka małej, stożkowatej rureczki, z boku umieszczonej. Od gęby rozchodzą się brózdy, pokryte rzęsami (migawkami), ciągnące się wzdłuż ramion i ich rozgałęzień bocznych. W brózdach wznoszą się nóżki, które nie posiadają przyssawek i ułożone są 2-ma szeregami, tak na ciele, jako też i na ramionach i gałązkach bocznych. Pod brózdami znajduje się naczynie wodne, dające gałąź do nóżek. Naczynia te, czyli kanały, schodzą się w jeden kanał pierścieniowaty, otaczający przewód pokarmowy, tuż przy otworze gębowym. Z tego kanału wychodzi przewód k a m i e n n y,

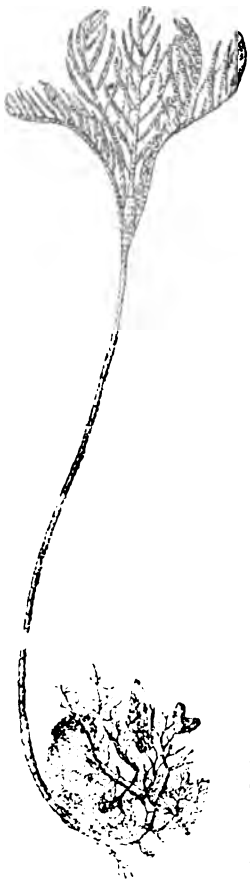

Fig. 141. *Rhizocrinus lofotensis.*

Digitized by Google

kończący się w jamie ciała jednym, lub kilkoma otworami, przez które płyn, zawarty w jamie ciała, przenika do przewodów wodnych. W ściance ciała znajdują się u Liliowców delikatne pory, przez które woda morska przenika do jamy ciała. — Organa płciowe (tak u samca, jak i samicy) ciągną się w postaci rurki, wzdłuż każdego ramienia, i dają gałązkę do każdej gałązki bocznej ramion; tylko w gałązkach bocznych organów płciowych rozwijają się jaja, wskutek czego gałązki boczne silnie nabrzmiewają, gdy pnie główne pozostają jałowe. Jajka, jakoteż nasienie, wydostają się nazewnątrz przez drobne otworki bocznych gałęzi.—Rozwój znany jest tylko u *Antedon*. Z jajka powstaje larwa jajowatego kształtu, opatrzona 4-ma pierścieniami rzęs (migawek) i zakończona na tylnym końcu pęczkiem migawek. Przez pewien czas larwa pływa swobodnie w wodzie, poczem przytwierdza się jednym końcem i wydłuża się; podstawowa część jej ciała staje się cienką, przekształca się w łodyżkę, gdy tymczasem na przeciwległym końcu ciała wyrastają ramiona. Później ciało wraz z ramionami odrywa się od łodyżki i resztę życia zwierzę spędza swobodnie, jako dojrzała istota (*Commatula*). *Crinoidea* karmią się drobnemi skorupiakami, wymoczkami i wodorostami (*Diatomae*), które wprowadzają sobie do gęby przez działanie rzęs (migawek), wyściełających brózdy. Z dwunastu znanych dotąd żyjących rodzajów *Crinoidea*, z 480 gatunkami, większa część opatrzona jest szypułkami i przebywa wyłącznie prawie w wielkich głębokościach, przytwierdzona do różnych przedmiotów podwodnych, lub wprost do dna. Wyprawy naukowe lat ostatnich, które miały na celu badanie głębokości i dna oceanów, zapoznały nas bliżej z temi formami głębinowemi. Mniejsza część rodzajów i gatunków obejmuje formy bezszypułkowe, żyjące na płytkiej wodzie i w pobliżu brzegów. Lilie morskie w dawniejszych okresach ziemi odgrywały wybitną rolę i żyły daleko obficiej niż obecnie. Do ważniejszych przedstawicieli *Crinoidea* należą: *Antedon* Frém., Rozwierucha; tylko w młodocianym wieku jest na szypułce osadzona, następnie oddziela się od niej i swobodnie się czołga, a nawet za pomocą ramion może swobodnie pływać. Ciało ma okrągłe, tarczowate, wypukłe, otwór gębowy centralny, od którego rozchodzi się 5 brózd z nóżkami i rzęsami; z brzegów ciała rozchodzi się 10 ramion z pierzasto ułożonemi bocznemi gałązeczkami. Znanych jest kilka gatunków, zamieszkujących różne morza, mianowicie zaś m. Śródziemne i Oc. Atlantycki; trzymają się w blizkości brzegów.—Najwięcej znany gatunek: *A. rosacea* Norm., jego do-

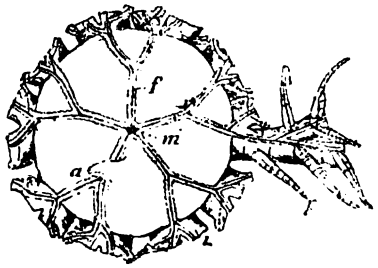

Fig. 142. Ciało właściwe (Kielich) Pokwitu (*Pentacrinus Oerstedii*), widziane od strony ku górze zwróconej, czyli brzusznej; z ciała wychodzi 5 ramion z których każde rozdziela się na dwa; ramiona są odcięte przy samym początku.
m. otwór gęby.
a. odbyt na wierzchołku wyrostka stożkowatego.
b. ramię.
p. gałązka boczna (*pinnula*).
f brózda.

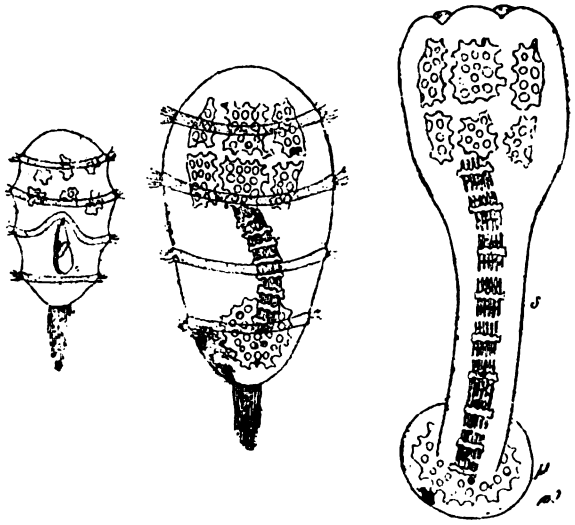

Fig. 143. Lowary *Antedon rosacea*, w różnych stadyach rozwoju.
a) młoda larwa po opuszczeniu jajka (swobodnie pływająca).
b) nieco starsza larwa, swobodnie pływająca, wewnątrz której są już rozwinięte części skieletu *Antedon*;
c) Larwa jeszcze starsza, wkrótce po przytwierdzeniu się.
o. gęba.
p. tarcza nożna.
s. szypułka.
t. tułów.

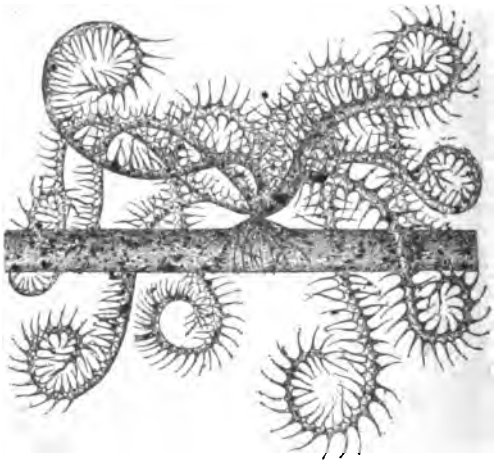

Fig 144. Rozwierucha. *Antedon rosacea* czyli *Comatula mediterrannea*, zwierzę dorosłe, widziane z boku, uczepione do przedmiotu podwodnego, za pomocą wyrostków pozostałych po oderwaniu się od szypułki.

Digitized by Google

Fig. 145. Antedon Eschrichtii.

rosła forma nosi nazwę *Comatula mediterranea* Lam. Bywa różnych kolorów, od brudno-żółtego, pomarańczowego, purpurowego, czerwonego z plamami brunatnemi i białemi. Średnica największa 15 cm. Bardzo pospolity w m. Śródziemnem i Oceanie Atlantyckim, na głębokości 35 stóp. Po oderwaniu się od szypułki posiada zwierzę wyrostki, które służą mu do czepiania się obcych przedmiotów.—*A. phalangium*, *A. Eschrichtii* Müll. *Pentacrinus* Miller, Pokwit. Jest to wielka Lilia morska z 10 ramionami, które rozszczepiają się niekiedy kilkakrotnie; szypułka silna, pokryta od góry do dołu okolkami wyrostków członkowych. Gatunki żyjące mieszkają w Oc. Atlantyckim i Oc. Spokojnym na znacznych głębokościach—*P. asterius* L. (*P. Caput Medusae* Lam.), *Rhizocrinus* M. Sars. Ciało kielichowate, z pięcioma ramionami prostemi, osadzone na długiej szypułce, opatrzonej u spodu rozgałęzionemi wyrostkami, któremi przytwierdza się do różnych przedmiotów na dnie. *Rh. lofotensis* M. Sars, dochodzi do 8 cm. długości, z czego na szypułkę przypada 7 cm., długość ramion 1.1 cm., jest to Crinoid mały,—w Oc. Atlantyckim na głębokości 80—955 stóp. A. S.

Crinum L. Ponętlin. Krynlilia czerwona. Rodzaj roślin z rodziny Amarylkowatych (*Amarillideae*); są to rośliny cebulowe zwrotnikowe, o liściach ułożonych w kilku szeregach i pięknych wonnych kwiatach w wielkich baldachach. Owoc —torebka skórzasta, zawierająca nieliczne kanciaste nasiona. *C. amabile* Don., rośnie w Indyach Wschodnich na wybrzeżu Koromandelskiem, najpiękniejszy z gatunków; cebulę ma prawie walcowatą, na 30—40 cm. wysoką, liście prawie na 2 m. długie, do 16 cm. szerokie, liniowo-lancetowate, trwałe, głąbik do 1 m. wysokości; baldaszki obfite, zawierające po 20—30 kwiatów, na długich szypułkach; kwiaty purpurowe z białym przykoronkiem. Pręciki i słupki również purpurowe. *C. asiaticum* L., w Bengalii i na wyspach Moluckich, ma kwiaty białe; cebulę jej kładą na rany; również jako lekarstwo po spożyciu trujących ryb i raków, wywołuje ona silne wymioty i poty. *C. capense* Herb. na Przylądku Dobrej Nadziei, ma kwiaty białe lub blado-różowe, liście trwałe. Rośnie obficie w doniczkach, zanurzonych w naczyniu z wodą. *C. scabrum* Sims., z St. Michael; kwiaty ma czerwono-prążkowane. Wł. M. K.

Crioceras Lév. (paleont.) Ancyloceras d'Orb. Toxoceras d'Orb. Rodzaj kopalny mięczaka z gromady głowonogów (*Cephalopoda*), rodziny amonitów, o skrętach oddzielonych od siebie, zwiniętych spiralnie w jednej płaszczyźnie, albo następnie zagiętych hakowato, rzadziej nieprawidłowo ślimakowatych (*Heteroceras* Neum). Żebra zwykle pojedyncze, rzadziej rozszczepione, często zdobne brodawkami lub kolcami. Skamieniałość bardzo pospolita w dolnem ogniwie kredowem, szczególniej w neokomie. Gatunki: *Cr. Duvali* Lév. ze środkowego neokomu w Alpach i Chili; *Cr. Emerici* Lév. i *Cr. Tabarelli* Ast. z górnego neokomu w Alpach; *Cr. Matheroni* d'Orb. z piętra aptyjskiego w Południowej Francyi i *Cr. gigas* Sow. z tegoż piętra w Anglii. K. J.

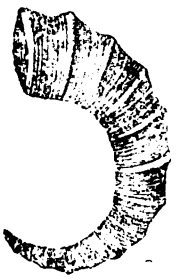

Fig. 146. Crioceras Matheroni.

Crisp Edwards (* d. 10 grudnia roku 1806 w Rendiesham [Suffolk] — † w Londynie d. 14 listopada r. 1882), anatom, fizyolog i patolog angielski. W r. 1826 rozpoczął nauki lekarskie w Londynie, dokończył ich w Paryżu (1830) i zajął się wykonawstwem lekarskiem w Brixton, a później w Londynie, gdzie miał wielkie powodzenie. Pomimo to przerwał swą działalność i w celu dalszego kształcenia się wyjechał naprzód do Dublina, następnie do Szkocyi, i w St. Andrews otrzymał w r. 1843 godność doktorską, poczem wrócił do zajęć dawnych w Londynie. Był człowiekiem nadzwyczaj zacnym, a bardzo sumiennym i ucsonym badaczem. Anatomia zawdzięcza mu odkrycie zastawek w żyle śledzionowej (vena splenica s. lienalis); zajmował się też gorliwie anatomią porównawczą i patologiczną i założył muzeum, w którem zgromadził przeszło 5 000 okazów anatomicznych. Najwybitniejszemi pracami jego są: „A treatise on the structure, diseases and injuries of the blood vessels" (Londyn 1847, praca ta otrzymała nagrodę Jacksona) i „Treatise on the structure and use of the spleen" (tamże 1855). Oprócz tego C. ogłosił jeszcze bardzo wiele prac innych, z dziedziny anatomii, fizyologii, patologii, medycyny wewnętrznej, chirurgii i zoologii; są one rozproszone po różnych czasopismach; wiele z nich znaleźć można w „Transactions of the Patol. Soc." i w redagowanym przez C-a: „London Medical Examiner" (1850—1852).—Por. „The Lancet" (r. 1882, II str. 1010. Dr J. P.

Crispalt, rozległy pień górski w Alpach Glarueńskich, zachodnich, na granicy kantonu Graubünden i Uri, 3 080 m.; jego olbrzymie gałęzie: Ginf (3 098 m.) i Bristenstock (3 075 m.) sterczą ponad drogą żelazną Gotardzką oraz ponad przełęczą Oberalp, czyli nad dolinami górnego Reussu i górnego Renu (Tawetschthal).—Jest to najbardziej zachodni wysokok grupy Tödi, stanowiący jądro Alp Glarueńskich. W starożytności Crispa alta, a także Cresta alta. And. S.

Crispi Franciszek, mąż stanu włoski (* w Ribera, w Sycylii, 4 października 1819 r.). Studyował prawo w Palermo i, zostawszy adwokatem w 1846 r., udał się do Neapolu, gdzie zawiązał stosunki z rewolucyonistami i zaczął spiskować.—

Digitized by Google

Powróciwszy do Palermo po rewolucyi z 12 stycznia 1848 r., C. pracował w ministeryum wojny. Będąc deputowanym w parlamencie sycylijskim, przedstawiał w nim skrajne idee. Po zgnieceniu rewolucyi zbiegł do Turynu, gdzie był współpracownikiem dzienników, opponujących przeciwko liberalnej polityce hr. Cavoura. Wysłany z Piemontu, udał się na Maltę, a potem do Paryża, skąd wydalony w 1858 r., pojechał do Londynu, gdzie zawiązał ścisłe stosunki z Mazzinim. W r. 1859 jeździł na Sycylię w celu wywołania w niej powstania, a w 1860 r. ułożył w Genui, wspólnie z Bertanim i Bixio, plan wyprawy Tysiąca i skłonił do niej Garibaldego. Wylądowawszy z nim w Marsali 11 maja, uczestniczył w stopniu pułkownika w bitwie pod Calatafimi. Garibaldi zająwszy Palermo, mianował C-go ministrem spraw wewnętrznych i skarbu (30 maja). Na tem stanowisku C. sprzeciwiał się przyłączeniu Sycylii do królestwa Wiktora Emanuela, twierdząc, że jedność włoska winna być proklamowana dopiero w Rzymie. Z tego powodu stał się niepopularnym i wywołał przeciw sobie manifestacyę z d. 27 czerwca, wskutek której był zmuszony ustąpić z ministeryum. Zostawszy jednak sekretarzem prywatnym Garibaldego, zachował cały swój poprzedni wpływ na bieg wypadków, a wkrótce potem powrócił i do ministeryum. W Neapolu Garibaldi mianował go ministrem spraw zagranicznych. I na tem stanowisku C. opponował uparcie przeciwko anneksyi prowincyj południowych do Włoch, wskutek jednak demonstracyi za anneksyą był znów zmuszony ustąpić z ministeryum (14 października). Zostawszy deputowanym z Castelvetrano w parlamencie włoskim, C. przez kilka lat był członkiem skrajnej lewicy, w 1865 r. jednak dokonał ważnego przewrotu w swoich przekonaniach politycznych. W broszurze bowiem „Republica e Monarchia“ dowodził, że monarchia jednoczy Włochy, gdy rzeczpospolita je dzieli. Było to z jego strony wyrzeczeniem się związków z partyą republikańską Mazziniego. Wtedy został w parlamencie jednym z przywódzców partyi radykalno-konstytucyjnej. Jako organ jej założył dziennik „Riforma“. W 1867 r. robił usiłowania w celu powstrzymania Garibaldego na drodze do Mentany. Obrany po wyborach powszechnych z 1876 r. prezesem Izby deputowanych, został w ministeryum Depretisa ministrem spraw wewnętrznych. Wtedy zdarzył się wypadek czysto prywatnej natury, który o mało co nie złamał raz na zawsze jego karyery politycznej. Okazało się bowiem, że zawarłszy jeden związek małżeński na Malcie w 1858 roku, zawarł jeszcze drugi za życia pierwszej żony w 1878 r. Wypadek ten wywołał taki skandal, że C. był zmuszony podać się do dymissyi (7 marca). Sądy jednak oczyściły go z zarzutu dwużeństwa, przyznając, że pierwsze małżeństwo, z powodu braku form, było nieważne. Ustąpiwszy z ministeryum, C. zebrał naokoło siebie niewielką liczbę deputowanych, z którymi prowadził oppozycyę przeciwko ministeryum Cairoli-Depretis. Po ustąpieniu zaś Cairolego, wraz z nim, Baccarinim, Nicoterą i Zanardellim, utworzył związek, tak zw. Pentarchię, która ciągle napadała na ministeryum Depretisa. Po klęsce Włochów pod Dogalą w Afryce, położenie tego ministra stawało się coraz trudniejszem i dla tego ofiarował on Crispiemu tekę ministra spraw wewnętrznych (4-go kwietnia 1887 roku), którą tenże przyjął, pomimo że zobowiązał się ze swymi sprzymierzeńcami nie popierać go. Depretis wkrótce potem zakończył życie (29 lipca), C. zaś objął po nim tymczasowo ministeryum spraw zagranicznych i prezydencyę w radzie ministrów. Przyjście jego do władzy było przyjęte przez wszystkie stronnictwa bez oporu, gdyż wszystkie czuły, że słaba polityka Depretisa nie wystarcza i że energia C-go może tylko podołać trudnościom. Nie należy jednak sądzić, żeby czyny charakterystyczne obecnej polityki włoskiej, mianowicie: zawarcie trójprzymierza z Austryą i Niemcami, polityka kolonialna w Afryce i wypowiedzenie traktatu handlowego Francyi, które zrządziło tyle szkody Włochom, były dziełem C-go. Politykę tę zastał C. po swoich poprzednikach, i prowadził ją tylko dalej, z powodzeniem, do 1891 r. Dnia 31-go stycznia tegoż roku wniósł do parlamentu projekt prawa o poborze ceł, z powodu którego upadł. W głosowaniu okazało się wówczas, że oppozycya liczy 186 głosów, a stronnictwo ministeryalne tylko 123. Władzę po C-im objął margrabia Rudini (d. 9 lutego r. 1891). Zdawało się, że karyera C-go polityczna już się skończyła. Okazało się jednak, iż następne ministerya (Rudiniego, Giolittiego), nie były zdolne pokonać występujących trudności. Opłakany stan finansów, rozterki z Francyą, anarchizm wewnątrz kraju, upadek rolnictwa, nadużycia w bankach włoskich (Banca romana), przywiodły Włochy do położenia prawie rozpaczliwego. Dla tego opinia publiczna wskazywała C-go jako jedynego człowieka we Włoszech, który mógłby złemu zaradzić choć w części. Powołany znów do ministeryum w 1893 r., objął jego kierownictwo i od tego czasu walczy z rozmaitemi przeciwnościami. Przedsięwziął on głęboko sięgającą reformę administracyjną, reorganizacyę skarbowości włoskiej, wydał prawo przeciwko anarchii. Jaki przecież będzie rezultat jego pracy — niewiadomo. W każdym razie C. przedstawia dziwny widok zmienności przekonań, i różnych kolei losu, przez jakie człowiek może przechodzić. Z rewolucyonisty i spiskowca został ministrem państwa monarchicznego, ozdobio-

Fig. 147. Crispi Franciszek.

Digitized by Google

nym najwyższemi orderami europejskiemi, jak: Anuncyaty, Św. Szczepana, Orła Czarnego i in. — „Gr. Enc.“ Lam. (t. XIII, 385). A. O.

Crispus Flavius Julius, najstarszy syn Konstantyna Wielkiego i Minerwiny (* około 300 r. po Nar. Chr.—† w r. 326). Hojnie uposażony od natury, odebrał w domu rodzicielskim troskliwe wychowanie; nauczycielem jego, według świadectwa św. Hieronima, był Laktancyusz. Mając lat 17, otrzymał tytuł cezara i wyniesiony został na stanowisko wielkorządzcy Gallii, gdzie w ciągłych potyczkach z Germanami miał możność wykazania swych zdolności wojskowych. Powtórny wybuch wojny pomiędzy cesarzem Konstantynem a współzawodnikiem jego, Licyniuszem, otworzył przed C-em nierównie szersze pole działalności; mianowany naczelnym admirałem, zniszczył w Hellesponcie do szczętu dwakroć liczniejszą flotę nieprzyjaciela i, opanowawszy cieśninę, umożliwił zdobycie warownego Byzancyum, dokąd się schronił był Licyniusz po porażce pod Adryanopolem (r. 323). Zwycięstwo, odniesione przez C-a, rozstrzygnęło losy wojny na korzyść jego ojca. Atoli sława i popularność, jaką wskutek tego osiągnął, zrodziły zawiść i obawę o tron własny u podejrzliwego wielce Konstantyna, zwłaszcza, jeżeli uzasadnionem jest przypuszczenie Gibbona, że żoną C-a miała być córka pokonanego Licyniusza. Otoczony szpiegami, C. trzymany był on odtąd nieomal jako więzień na dworze ojca, wówczas gdy do Gallii wysłany został, z tytułem cezara, młodszy brat jego, niepełnoletni Konstancyusz. Podejrzliwość Konstantyna wkutek fałszywych denuncyacyj spotęgowała się niebawem do takiego stopnia, iż począł uważać własnego syna za swojego najniebezpieczniejszego nieprzyjaciela. Oszczerstwo, rzucone na C-a przez macochę jego, Faustę, która chciała utorować drogę do tronu własnemu synowi, przyśpieszyło tylko jego zgubę. Oskarżyła C-a ona przed Konstantynem, że usiłował nawiązać z nią kazirodczy stosunek. Śród uroczystości, jakiemi Konstantyn w r. 326 obchodził dwudziestolecie rządów swoich, C. został aresztowany i pod silną eskortą wysłany do Poli w Istryi, gdzie ręce siepaczy śmierć mu wkrótce zadały. Dwór cesarza starał się rzucić zasłonę na tragiczny los C-a, i biskup Euzebiusz, chwalca Konstantyna, nie wspomina o tem ani słówkiem. Późniejsi historycy (Zosimus, Zonaras) zaznaczają tylko, iż C. padł ofiarą niecnej kalumnii, przypisując całą winę Fauście, uduszonej wkrótce po śmierci C-a także z rozkazu Konstantyna.—Por.: Gibbon „Hist. of the decl. and fall of the Rom. empire“; H. Schiller „Geschichte der röm. Kaiserzeit“ (II t. 1887). Hml.

Cristatella Cuv. Wystrzebka. Rodzaj należący do rzędu Okrytoustych, *Lophopoda*, gromady zwierząt Mszywiołów, *Bryozoa*. Tworzy galareto wate kolonie, pod spodem podeszwowato spłaszczone, czołgające się z miejsca na miejsce. Kolonia przejrzysta, miękka,—statoblasty (pączki okryte twardą powłoką, powstające w końcu lata i rozwijające się dopiero na wiosnę), krążkowate, opatrzone na brzegach haczykami. Znany jest jeden gatunek: *C. mucedo* Cuv. Kolonia białawo-żółtawa, utworzona z 3-ch szeregów zwierząt współśrodkowo ułożonych; środek kolonii pozbawiony zwierząt. Każde zwierzę ma liczne ramiona (czułki). Długość kolonii zwykła 3—5 cm. Zamieszkuje stawy, jeziora, porusza się powolnie po roślinach wodnych. A. S.

Cristellaria Lmk. (paleont.). Rodzaj kopalny i żyjący z rodziny otwornic (*Foraminifera*), o skorupce płaskiej lub podwójnie wypukłej; pierwsze tylko, albo i wszystkie, komory zwinięte w symetryczną spiralną; pępek niekiedy tarczką przykryty. Gatunek *Cr. rotulata* Lmk. występuje w lejasie, bardzo obficie w kredzie; żyje też i obecnie. K. J.

Cristobal, miasto w Meksyku, ob. San Cristobal.

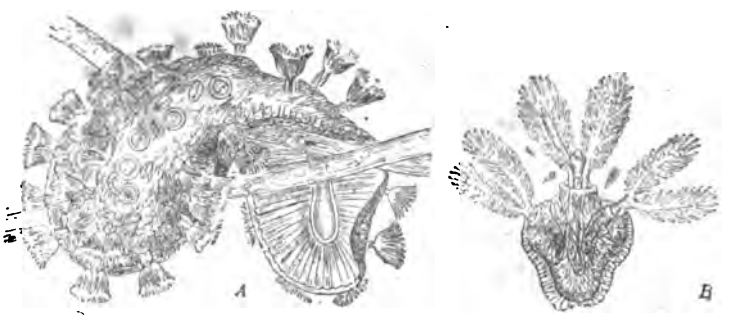

Fig. 148. A) Cristatella mucedo, dwukrotnie powiększona.—B) Jej statoblast.

Cristofori Bartolommeo, z łacińska Bartholomaeus de Christophoris zwany, (* 4 maja 1655 r. w Padwie — † 17 marca 1731 r. we Florencyi), wynalazca fortepianu. C. posiadał fabrykę fortepianów najprzód w mieście rodzinnem, następnie (około 1690) we Florencyi. Wynalazek C-go został opisany szczegółowo przez Scipiona Maffeiego w „Giornale dei letterati d' Italia“ 1711 roku, następnie przedrukowany przez specyalne pisma niemieckie i inne. Do czasów C-go budowano spinety i klawikordy, z pałeczkami drewnianemi lub drucikami metalowemi (sztyfcikami), które za przyciśnięciem klawisza uderzały w struny nieopatrzone tłumikami (Dämpfung). Dopiero C. nadał spinetom formę fortepianów dzisiejszych, wynalazł młotki skórkowane, struny opatrzył tłumikami i t. d. A. Pol.

Cristus Piotr, malarz hollenderski (* w Baerle), pracował około połowy XV wieku; będąc mieszczaninem w Bruges, żył jeszcze w r. 1471. Portrety, przez niego wykonane, pełne są prawdy i życia. Z obrazów C-a znany jest głównie: „S. Eligiusz“, własność bar. Oppenheima w Kolonii. Historyczne

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

znaczenie prac C-a polega na tem, że stanowią one przejście do Quintina Massysa. — Zasługują na wzmiankę: „Madonna ze Świętymi", z r. 1446, we Frankfurcie n. M.; „Sąd ostateczny" i „Narodzenie Pańskie" w Berlinie; tamże portret damy. W. G.

Crithmum Tourn. Rozłup, Koper morski. Rodzaj roślin z rodziny Baldaszkowatych (*Umbelliferae*). Jedyny gatunek *C. maritimum* L., jest zielem trwałem, wonnem; łodyga stojąca, liście mięsiste, 2—3 pierzasto-dzielne, o odcinkach liniowo-lancetowatych. Kwiaty, żółto-zielonawe, z układem w baldaszki złożone, zaopatrzone w pokrywę i pokrywkę. Rośnie obficie w szczelinach skał na wybrzeżach oceanu Atlantyckiego i morza Śródziemnego. Liście jego mają smak aromatyczny i ostry; używają ich do sałat i sosów ostrych, świeżych lub w postaci konserw. Wyciągnięty z nich olejek lotny ma posiadać własności przeciwglistne. Wł. M. K.

Critchett Jerzy (* w Highgate w r. 1817—† w Londynie d. 1 listopada r. 1882), okulista angielski. Wykształcenie otrzymał w Londynie, w r. 1837 został prosektorem, a następnie chirurgiem w London Hospital. Czując wielki pociąg do oftalmologii, przeszedł do szpitala chorób ocznych i kolejno zajmował w nim miejsca asystenta, chirurga ordynującego, a nakoniec konsultanta. W r. 1870 został członkiem rady kollegium chirurgów, potem wice prezesem „Ophthalmical Society", nakoniec przez lat kilka był okulistą w Middlessex Hospital. Słynął słusznie jako nadzwyczaj zręczny operator, wynalazł sposób podwiązywania tęczówki (*Iridodesis*) i podał nową metodę wyłuszczania gałki ocznej. Jako pisarz nie był płodnym, ogłosił jednak kilka zasługujących na uznanie prac, przeważnie w gazecie „The Lancet" (1854—1873). — Por. „British Med. Journal" (r. 1882, II, str. 921). Syn poprzedzającego, Jerzy Anderson C. należy także do liczby cenionych okulistów spółczesnych; nauki ukończył w Canterbury (1867—1873) i zajmował posadę okulisty w Royal Free Hospital; obecnie jest konsultantem w St. Mary's Hospital w Londynie. Dr. J. P.

Crivelli Karol, malarz włoski (* 1430 r. lub 1440 w Wenecyi — † tamże po r. 1493), był uczniem Murana, którego wpływ widoczny jest w pracach C-a, wszakże połączony z wpływem Squarcionego i szkoły padewskiej. Miał upodobanie do cieniowania silnego, a jednak wytwornego. Wyrazy twarzy kobiecych, a zwłaszcza „N. Panny", czynił niezmiernie delikatne, skromne, a powabne. Za to charaktery męskie—ascetyczne i ostre, a postacie bez znajomości anatomii kreślone. Ruchy postaci nad miarę przesadne, a tła obrazów, zwyczajem staroświeckim, złocone w wypukłe ozdoby rznięte.— Obrazy C-a znaleźć można w Medyolanie, Ankonie, Londynie, Berlinie i w innych miejscach. Do najlepszych należą: „N. Panna Bolesna"; „N. Panna na tronie"; „Narodzenie N. Panny", w National Galery w Londynie; w Medyolanie, w muzeum Brera, są: „N. Panna", „Ukrzyżowanie", „Św. Hieronim", „Św. Augustyn", „N. Panna z Dzieciątkiem", „Koronacya N. Panny" i „Złożenie do Grobu Chr. Pana". W. G.

Crmnica albo Crnica, rzeka w Czarnogórzu, wpadająca do jeziora Skodarskiego (Skutari). Od niej bierze swoją nazwę okrąg (nahija) Crmnicki, graniczący na zachodzie z Dalmacyą; zamieszkują go: Podgóranie, Djupilanie, Brezelowie, Sotonicze, Boljewicze, Limtjanie i Glopodolowie. Znajdują się w nim dwie cytadele: Beczak, nad jeziorem Skodarskiem, i Brezeli. *

Crnković Franciszek, szlachcic chorwacki w XVII w., który zyskał rozgłos jako gorący obrońca autonomicznych praw swego narodu, gdy za cesarza Leopolda I usiłowano je albo znieść zupełnie, albo w ostateczności znacznie uszczuplić. Za rządów bana Baczana C. był członkiem konsystorza (albo konferencyi), gdzie się ześrodkowywał zarząd krajowy, a obok tego piastował urząd stałego posła przy dworze cesarskim, gdzie wszelkiemi siłami popierał sprawę autonomii królestwa Chorwackiego. N.

Crnojewići, ród staro-serbski, ob. Czarnogórze (dzieje) i Czernojewicz Arseniusz.

Croce Jan Andrzej Grandi della, zwany także a Cruce lub Crucejus (* w Croce d'Ampugnani na wyspie Korsyce, w pierwszej połowie w. XVI—† w Wenecyi około r. 1580), chirurg włoski. Nauki odbył w Wenecyi i tamże przez długie lata służył, jako lekarz na galerach rządowych. Napisał: 1) „Chirurgiae libri VII" (Wenecya 1573 fol.; II 1596 fol.); 2) „Chirurgia universale perfetta di tutte le parti pertinenti al chirurgo" (Wenecya 1574 fol., II 1583; tłóm. łac. p. n. „Chirurgiae universae opus absolutum" tamże 1596 fol.; istnieją też tłóm. franc. i niem.). Łacińskie wydanie dzieła tego opatrzone jest wybornemi drzeworytami, przedstawiającemi wszystkie narzędzia, używane wtedy do trepanacyi (ob.); na uwagę zasługuje też i to, że C. podaje już narzędzie do kruszenia kamieni pęcherzowych. — Por.: Rust. „Theor. prakt. Handb. d. Chirurgie" (T. V str. 353) i „Dict. histor." (T. I str. 889). Dr. J. P.

Croce Giovanni (* około 1560 r. w Chioggia pod Wenecyą —stąd zwany „il Chiozotto" — † 15 maja 1609 r.), znakomity kompozytor muzyczny, uczeń Zarlina. Od 1603 objął po Baltazarze Donatim godność kapelmistrza chóru przy kościele św. Marka i piastował ją aż do śmierci. Z dzieł jego, uważanych za bardzo cenne pomniki wykwintnej muzycznej „szkoły weneckiej", doszły do naszych czasów: sonaty pięciogłosowe (1580), dwie księgi motetów ośmiogłosowych (1589—90); dwie księgi madrygałów pięciogłosowych (1585—88), „Triacca musicale" (1595); „Capricci" na 4—7 głosów, (humoreski muzyczne: między innemi: spór o pierwszeństwo kukułki ze słowikiem i rozstrzygnięcie tego sporu przez papugę); madrygały sześciogłosowe (1590): „Cantiones sacrae" na 8 głosów (Amsterdam 1623), Canzonetty czterogłosowe (drugie wydanie 1595), msze ośmiogłosowe (1596), lamentacye na 4—6 głosów, Improperia, psalmy pokutne (do słów włoskich), magnifikaty, psalmy nieszporne i wiele innych. A. Pol.

Crocidismus=Szypłanie, Skubanie; objaw spostrzegany u chorych, dotkniętych silną gorączką,

Digitized by Google

lub u konających; zasadza się na tem, że ręce i palce wykonywają ruchy jakby coś skubały, lub chwytały drobne przedmioty, unoszące się w powietrzu. Dr. J. P.

Crocodilia, Krokodylowate (paleont.) Rząd gadów kopalnych i żyjących obecnie w krajach ciepłych, istniejący już od okresu tryasowego. Postacie ich mezozoiczne (drugorzędowe) były w części mieszkańcami morza, gatunki trzeciorzędowe i obecne żyją w słodkich wodach. K. J.

Crocodilus L. Krokodyl (paleont.). Gad kopalny, istniejący od początku okresu trzeciorzędowego, oraz żyjący obecnie w starym i w nowym świecie. Gatunki kopalne: *C. Spenceri* Buckl. (*C. toliapicus* Owen.), z pokładów eocenowych w Anglii i Włoszech; *C. clavis* Cope, z pokładów Bridger (górny eocen) w Ameryce północnej. K. J.

Crocus L. Szafran. Rodzaj roślin z rodziny Kosaćcowatych (*Irideae*). Są to rośliny bulwiaste, o liściach liniowych, rynienkowatych, z białym paseczkiem w środku, rozwijających się jednocześnie z kwiatami lub po nich wprost z bulwy cebulowatej. Kwiaty długie, rurkowe, nieco lejkowate; owoc—torebka wielonasienna. Należy tu ok. 50 gatunków z Europy południowej i Azyi zachodniej. *C. sativus* L. (Sz. prawdziwy), ma liście wąsko-liniowe, na brzegach zwinięte, ciemno-zielone, ukazujące się jednocześnie z kwiatem lub nieco

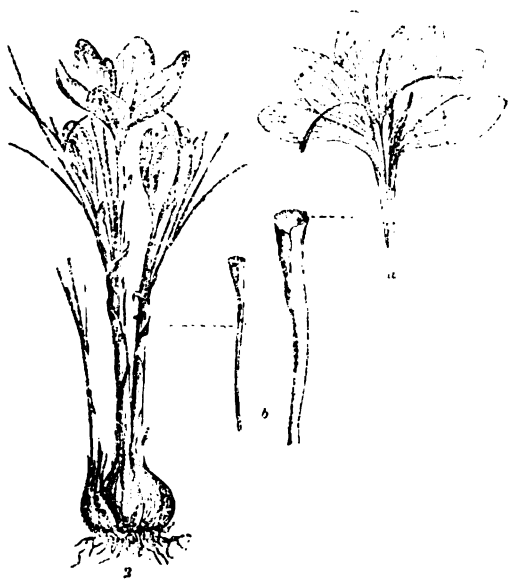

Fig. 149. Crocus sativus.

wcześniej. Kwiaty są krótko-szypułkowe, liliowego koloru; znamiona równej długości z okwiatem, później zwieszające się. Szafran pochodzi prawdopodobnie z Azyi Mniejszej i Persyi; uprawiają go w Azyi i w Europie. Udaje się na gruntach lekkich, bogatych w próchnicę, w klimacie ciepłym, zwłaszcza na pochyłościach, zwróconych ku południu, wszędzie, gdzie dojrzewają winogrona. Zbierają go w jesieni, gdy kwiaty rozwiną się zupełnie; z zebranych kwaitów wyjmują tylko potrójne znamię, pozostawiając żółtą szyjkę. Te-to znamiona, wysuszone, stanowią to, co pospolicie w handlu nazywa się szafranem (ob.). Inne gatunki hoduje się jako rośliny ozdobne; takiemi są: *a*) kwitnące w jesieni: *C. iridiflorus* Heuf., z Grecyi, o kwiatach niebieskich; *C. nudiflorus* Smith., ze Wschodu, o kwiatach blado-niebieskich; *C. speciosus* Bieberst., z Tauryki, o kwiatach ciemno-niebieskich: *b*) kwitnące na wiosnę, bardziej od poprzednich rozpowszechnione: *C. vernus* Smith., o kwiatach fioletowych lub białych, z Europy południowej, i C. *luteus* Lam. (Sz. żółty), z Tauryki, o kwiatach żółtych, dużych i ładnych; *C. variegatus* Hoppe, o kwiatach blado-niebieskich: *C. versicolor* Kerr., o kwiatach białych, i inne. Wszystkie te gatunki używane są w ogrodach, cieplarniach, również zimą do pędzenia. Wł. M K.

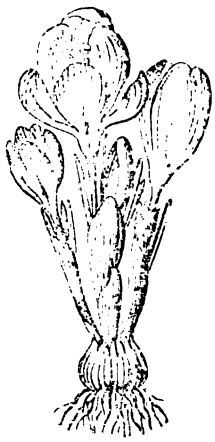

Fig 150. Crocus vernus.

Crofts Ernest, malarz angielski (* 1847 r. w Leeds). Pierwszy większy obraz jego (r. 1874) „Odwrót wojsk francuskich“ zjednał mu sławę, a za tym poszły inne: „Bitwa pod Ligny“, „Napoleon przed bitwą pod Waterloo“, „Oliver Cromwell“, „Wellington idący do Waterloo“; za ten ostatni obraz został C. mianowany członkiem akademii królewskiej; należy też on do rzędu najlepszych współczesnych angielskich malarzy bitew. W obrazach C-a spotkać można poprawny rysunek, dobrą charakterystykę postaci, na tle pięknie malowanych krajobrazów. W. G.

Croisic, port nad bezpieczną i dogodną zatoką Atlantyku, w departamencie francuskim Loary niższej; szkoła morska, wielki połów sardeli i makreli, zotrudniający 339 statków i do 3 000 ludzi (w 1885 r. wartość ryb złowionych dochodziła do 5 mil. fr.); okolica obfituje w słone bagniska, z których wydobywa się sól w ilości 12 000 t. rocznie; latarnia morska oświetla wejście du przystani; kąpiele morskie. And. S.

Croissant de Garengeot, ob. Garengeot.

Croix (Sainte), osada w Szwajcaryi, ob. Sainte Croix.

Croix (Sainte), wyspa, ob. Santa Cruz.

Croizette-Desnoyers Ludwik Filip, inżynier francuski (* 31 maja 1816 r. w Paryżu— † d. 21 sierpnia 1887 r.), był jednym z najwybitniejszych konstruktorów kolejowych w pierwszym peryodzie budowy kolei. Pod jego kierunkiem budowano linie: Paryż - Bordeaux, Nevers - Clermont, St. Germain des Fossés-Roanne i wiele innych. Na przestrzeni 775 kil. linij dróg żelaznych, zbudowanych przez C-a w czasie od r. 1845—1868, znajduje się 35 wielkich mostów i 8 tuneli. C. był profesorem szkoły dróg i mostów w Paryżu i napisał wielkie dzieło o wydatniejszych mostach, kiedykolwiek bądź

Digitized by Google

na świecie wznoszonych, sięgając aż do r. 1900 przed Chr.; należał również do międzynarodowej komissyi, rozpatrującej projekt przeprowadzenia linii kolejowej przez Pireneje dla połączenia Francyi z Hiszpanią. E. D.

Croker Jan Wilson (* 1780 r. w Galway — † 1857 w Hampton), publicysta i pisarz angielski. Po ukończeniu studyów prawnych w Dublinie był tamże adwokatem i w swoich pismach: „Familiar epistles" (1804), „An intercepted letter from China" (1805) i „State of Ireland, past and present" ostro krytykował współczesne stosunki obyczajowe, społeczne, a nawet literackie w Irlandyi. W roku 1807 wybrany na posła do parlamentu, wkrótce potem został sekretarzem admiralicyi; urząd ten piastował do r. 1830. W latach 1828 do 1832 jako konserwatysta energicznie występował w parlamencie przeciw bilowi reformy oraz bilowi emancypacyi katolików. Napisał, oprócz kilku poezyj, „Stories for children from the history of England" (1817), dziełko, które posłużyło Walter - Scottowi za wzór do jego „Tales of a grandfather". Wspólnie z Walter-Scottem i Canningiem założył słynny „Quarterly review". Jego „Memoirs, diaries and correspondence" wydał Jennings (3 tomy, 1884).

Croker Tomasz Crofton (* 1798 w Cork— † 1854 pod Londynem), pisarz irlandzki, urzędnik w ministeryum marynarki. Zasłużył się jako zbieracz i badacz pieśni i podań narodowych irlandzkich. Owoce prac swoich w tym kierunku ogłosił drukiem w „Researches in the south of Ireland" (1824), „Fairy legends and traditions of the south of Ireland" (1825—27; 2 serye); „Legends of the lakes, or sayings and doings at Killarney" (2 tomy, 1829; nowe wyd. 1878) i „Popular songs of Ireland" (1839; nowe wyd. 1885). Oprócz tego, na tle życia ludu irlandskiego, napisał dwa opowiadania humorystyczne: „Barney Mahoney" i „My village" (1832). Wydał nadto niektóre zabytki poezyi staro-irlandzkiej i „Memoirs" Holta (1837), jednego z przewódzców powstania narodowego w r. 1798.

Croll Oswald (* w Wetter nad Lahnem, około r. 1560—† 1609), lekarz nadworny księcia Krystyana von Anhalt-Bernburg, zapalony zwolennik Paracelsa (ob.), który powziął dziwaczną myśl połączenia w jedną całość nauki swego mistrza z dogmatami kalwinizmu i zasadami Hippokratesa; dla tego też dzieła jego są cudaczną mieszaniną zabobonnego mistycyzmu z nieraz bardzo zdrowemi i rozumnemi poglądami. Niezaprzeczenie zasłużył się w każdym razie przez wprowadzenie w użycie niektórych nowych środków mineralnych, pomiędzy któremi kalomel pierwsze miejsce zajmuje. Najważniejszem dziełem jego jest: „Basilica chymica" (Frankfurt 1608, i później jeszcze często wydawana i tłómaczona). — Por. Haeser „Lehrb d. Gesch. d. Med." (wyd. III 1881, T. II str. 108). Dr. J. P.

Cro-Magnon. Pod taką nazwą słyną skały, położone w departamencie Dordogne, w pobliżu stacyi kolejowej Eyzies. Było to w r. 1868. Celem przeprowadzenia toru kolejowego usunąć trzeba było rumowiska i obsypy, które z biegiem czasu nagromadziły się u podnóża tych skał. Przy usuwaniu tem, spostrzeżono otwór, który prowadził do jaskini. W jej wnętrzu znaleziono szczątki kilku skieletów, w tej liczbie kobiety, której czoło przedstawiało wyraźne ślady rany. Odkrycie to żywo zajęło uczonych. Poszukiwania niebawem stwierdziły, że antropologia przedhistoryczna ma tam do czynienia z wykopaliskami epoki czwartorzędowej, i że znaleziony typ ludski może należeć do szczególnej rasy, której badacze francuscy nadali nazwę Cro-Magnońskiej. Niebawem posypały się dalsze odkrycia, a z nich powstała hipoteza że rasa ta, autochtoniczna w tem miejscu, uległa później najazdowi krótkogłowców, przynoszących z sobą broń polerowaną, że walki trwały długo i że w końcu dawni mieszkańcy musieli szukać schronienia w urwiskach górskich. Inni, idąc domniemanemi śladami wędrówki Cro-M-ków, powiązali typ ich z typem pewnym dzisiejszej ludności kabylskiej i dawnej kanaryjskiej. Zresztą, co jest rzeczą zgoła zrozumiałą wobec szczupłości materyału a polotności hypotez, wnioski brzmią nieraz bardzo sprzecznie. Ten sam autor, Quatrefages, w jednem dziele Cro-magnończyka czyni brunetem, w innem zaś — blondynem! Warto zresztą zaznaczyć, że jedynie francuscy antropologowie nadali taką ogromną doniosłość odkryciu i nazwie Cro-M-skiej; niemieccy zachowali się bardzo powściągliwie. Bliższe szczegóły o dziejach rasy Cro-magnońskiej ob. Człowiek przedhistoryczny. L. K.

Cromarty 1) **C.**, hrabstwo w Szkocyi północnej, złożone z kilku części i politycznie połączone z hrabstwem Ross (ob.); stolicą obu jest—2) **C.**, nad zatoką t. im., na skale wyniosłej, osada bardzo starożytna, gdyż znana Rzymianom pod nazwą Portus salutis; wyborna przystań, latarnia morska; wyrób lin okrętowych i żagli, handel śledziami i wędlinami.—W okolicy liczne jaskinie i tak zwane „Farqubars Bed", skała, tworząca most naturalny.—3). **C.** Firth of C., odnoga Morza Północnego na wschodniem wybrzeżu Szkocyi, stanowi część odnogi Moray; ma podobieństwo do fiordów norweskich, wązka, wydłużona, stromemi brzegami otoczona; w czerwonym piaskowcu epoki paleozoicznej szkocki przyrodnik Hugh odkrył przy ujściu odnogi kilka ciekawych gatunków ryb kopalnych, jak *Pterychtys*, *Osteolepis* i t. p. And. S.

Fig. 151. Cromer (herb polski).

Cromer vel Kromer, herb polski. Na tarczy ściętej (coupé) w górnem czerwonem polu orzeł naturalnej barwy po nogi tylko, z głową zwróconą w prawo, z rozpostartemi skrzydłami i zielonym laurowym wieńcem na szyi. W dolnem, srebrnem polu—tarcza herbowa Habsburgów, t. j. na tarczy w polu czerwonem w poprzek pas srebrny. W koronie szlach. nad hełmem orzeł czarny dwugłowy bez nóg i ogona. Wyższą

Digitized by Google

część herbu wraz z nobilitacyą nadał Zygmunt August r. 1552 Marcinowi Kromerowi z Biecza, historykowi i późniejszemu biskupowi warmińskiemu (1572 — 1589). Do herbu tego cesarz Ferdynand I, za zasługi położone przez Marcina Kromera, jako poety i rezydenta króla Zygmunta Augusta przy dworze cesarskim, dodał część dolną herbu i orła dwugłowego w koronie. Wraz z Marcinem nobilitowani zostali i bracia jego: Bartłomiej, Mikołaj i Jan, ród ten jednak wygasł.—Paprocki, Okolski, Niesiecki, „Metr kor." ks. 82 f, 39; Borkowski. W. K. Z.

Cromford, miasteczko w samym środku angielskiego hrabstwa Derby, nad rzeką Dervent, gdzie Arkwright założył pierwszą przędzalnię bawełny w 1771 r. And. S.

Cromlech, ob. Kromlech.

Crompton, przemysłowe miasto w angielskiem hrabstwie Lancaster, niedaleko miasta Oldham; do 10 000 m-ców. And. S.

Crompton Samuel, wynalazca angielski (* w Firwood, w hr. Lancaster 1753 r.—† w Bolton 1827 r.). Początkowo oddawał się rolnictwu, później pracować zaczął nad wynalazkami, a przeważnie w kierunku przędzalnictwa, udoskonalając system Hargreaves'a, zwany „spinning jenny". Od r. 1774—1789 pracował nad systemem prządki, która zastąpiłaby wynalazek Arkwrighta i Kappa. Rezultatem pracy było wynalezienie przędzalni złożonej, zwanej „spinning mule", polegającej na usuwaniu się szpulek od walców, wyciągających nitki w czasie ich skręcania się i na zbliżaniu się do walców w czasie nawijania się przędzy. Po 20 latach ciągłych zmian i ulepszeń oddał nareszcie swój wynalazek do użytku powszechnego; pomimo jednak, że znacznie się nim przyczynił do podniesienia fabrykacyi wyrobów bawełnianych, sam nie umiał korzystać z doniosłych pożytków swej pracy i umarł w nędzy. E. D.

Cromwell Tomasz (* około 1485 — † 1540) mąż stanu i reformator angielski, syn przemysłowca; młodość miał bardzo burzliwą i awanturniczą; w r. 1504 zerwał stosunki z rodziną, a udawszy się do Włoch, służył tam jako prosty żołnierz; bankierzy Frescobaldi z Florencyi przyszli mu z pomocą; wkrótce przeniósł się do Antwerpii i znalazł zajęcie u kupców angielskich; w r. 1510 odbył drugą podróż do Włoch i miał sposobność poznania papieża Juliusza II; w r. 1512 pracował u kupców weneckich. Wróciwszy do Anglii w r. 1513, zaślubił córkę Putneya i objął po ojcu eksploatacye młynów foluszowych, przyczem handlował na dużą skalę suknem i pieniędzmi; w r. 1523 otrzymał urząd „sollicitora" i zwrócił na siebie uwagę wszechpotężnego kardynała Wolseya (ob.), który go zamianował swoim intendentem i wprowadził do parlamentu. C., obdarzony niepospolitym umysłem, nadzwyczajną pamięcią i energią, odznaczył się zaraz w izbie; był on wszakże przedewszystkiem spekulantem. Zamianowany w r. 1524 przez Wolseya głównym agentem do kasowania klasztorów, których majątkami zamierzał kardynał obdarzyć ulubione swoje fundacye (kollegia w Ipswich i Oxfordzie), C. dokonał tego dzieła z niesłychanem brutalstwem i na niem się wzbogacił. W r. 1527 umarła mu żona, zostawiając kilkoro dzieci. Dnia 17 października 1528 r. Wolsey wpadł w niełaskę; C., lękając się takiegożsamego losu, poruszył wszystkie sprężyny, by obronić swego pana; między innemi bronił go w parlamencie; nagle, ku zdumieniu całego dworu, otrzymał posłuchanie u Henryka VIII; co tam zaszło, współcześni nie wiedzą. Nazajutrz C. był już ulubionym doradzcą króla i stał się wrogiem katolicyzmu, więcej ze względów politycznych, niźli z miłości dla protestantyzmu; zamianowany został kanclerzem szachownicy (skarbu), sekretarzem królewskim i naczelnikiem archiwów. Ogłosiwszy się głową kościoła anglikańskiego, Henryk VIII zamianował C-a swoim generalnym wikaryuszem do wszystkich spraw duchownych. Nadawał mu z kolei tytuły: baroneta, para, hrabiego Essex (1536), dziekana w Wells i wielkiego szambelana (1539). „Było to, pisał lord Campbell, jakby wyniesienie niewolnika na wezyra w jakiemś państwie wschodniem". Stanowisko C-a było bezprzykładnem: jako generalny wikaryusz głowy kościoła stał on po-nad wszystkimi arcybiskupami i biskupami, nawet po-nad synodem, miał przytem pierwszeństwo w Izbie lordów. W pełnieniu swych obowiązków służbowych posługiwał się terroryzmem: pierwsze gwałty „legalne" rozpoczął, na mocy „act of supremacy", na przywiązanych do poprzedniej hierarchii: Reynolds'ie, Hale'u i zakonnikach z Charter-House. Wypuścił na całą Anglię sforę szpiegów, którzy zaprowadzali prawdziwe inkwizycye i dopuszczali się brutalnych nadużyć. Mnich Bartley, już po zamknięciu klasztorów i gromadnem traceniu zakonników, nosił jeszcze swój habit; C., spotkawszy go, zawołał: „jeśli za godzinę nie zdejmiesz habitu, będziesz wisiał!" Królewna Marya, będąca bez żadnej opieki i obrony po śmierci swej matki, Katarzyny Aragońskiej, słała błagalne listy do ojca, prosząc o przebaczenie, jeśli go w czem mogła obrazić; C. dał jej odmowną odpowiedź w imieniu króla, wreszcie zmusił ją do piśmiennego oświadczenia, że uznawała siebie za córkę nieprawą, a małżeństwo swej matki za nielegalne. C. był też chciwym: przyjmował datki od wszystkich za wyświadczane przysługi, łaski, nominacye i t. d.; kupił obszerne dobra, otaczał się niesłychanym przepychem. Ale Henryk targał go często za uszy i nie robił z nim ceremonij. Zgubiła go sprawa następująca. Chcąc zbliżyć króla z luteranami, C. zachęcał go do ożenienia się z Anną, księżniczką Kliwii (Cleve), pokazując portret, pochlebnie na zamówienie wymalowany przez Holbeina. Henryk VIII kazał zaślubić Annę *per procuram* i skwapliwie wyjechał na jej spotkanie, lecz ujrzał osobę wcale do portretu niepodobną. Za tę mistyfikacyę C. zapłacił głową; d. 10 czerwca książę Norfolk oskarżył go o zdradę na posiedzeniu rady; w niezmiernie długim akcie oskarżenia zarzucano mu malwersacye, rozpowszechnianie książek heretyckich i mnóstwo innych zbrodni; nie stawiono go nawet przed formalnym sądem; „bill of attainder" izba lordów przyjęła prawie bez oppozycyi. C. zarzucił króla prośbami, ale napróżno. Egzekucya odbyła się na

Digitized by Google

Tower Hill, a Henryk rozkazał, iżby na przyszłość nazywano go grępiarzem (the cloth-corder) od rzemiosła, jakie niegdyś uprawiał. Znaleziono w mieszkaniu C-a za 7 000 funtów sterl. sprzętów, nie licząc naczyń srebrnych, krzyżów, kielichów i innych przedmiotów, zrabowanych kościołom. — F. A. Gasquet „Henri VIII and the english monasteries" (Londyn 1888). r.

Cromwell Oliver (* 25 kwietnia 1599 w Huntingdon-- † 3 września 1658), Lord Protector Anglii, był synem, nie piwowara, lecz szlachcica, Roberta C-a. Piwowarem był prapradziad jego, Maryan Williams, Wallijczyk z hrabstwa Glamorgau, ożeniony z Katarzyną Cromwell, której brat, Tomasz C. (ob.), z rodziny rzemieślniczej miasteczka Putney wyszedł na potężnego ministra i otaczał swoją możną opieką siostrzeńca. Ten siostrzeniec, a pradziad Olivera, Ryszard Williams, przez wdzięczność dla dobroczyńcy przybrał nazwisko jego i matki, zamiast ojczystego. Oliver pobierał naukę elementarną w szkole przy szpitalu św. Jana w rodzinnem Huntingdon; d. 23 kwietnia 1616 r. zapisał się na listę słuchaczy uniwersytetu w Cambridge, ale po roku, w czerwcu, zaniechał studyów z powodu śmierci ojca; aplikował potem w jednem z londyńskich kollegiów prawniczych. Więc pewne *quantum* pojęć z dziedziny nauk społecznych weszło do jego umysłu, a więcej jeszcze wykształcenia politycznego dała mu burzliwa sessya parlamentu z r. 1628. Zasiadał jako poseł i należał do oppozycyi przeciwko rządowi Karola I, jak wnosić można z mowy jego, wygłoszonej d. 11 lutego 1629 r. za wolnością głoszenia nauki purytańskiej. W r. 1630 sprawował urząd sędziego pokoju, chociaż posiadał niewielką fortunę, sprzedawszy bowiem całą własność swoją w Huntingdon, dostał tylko 1 800 funtów sterl. i wziął w dzierżawę Saint-Ives (1631). Po wuju, Tomaszu Steward, przejął jeszcze dzierżawę jednego z folwarków opactwa Ely. Podczas 11-letniej tyranii politycznej był wymieniany jako siostrzan i przyjaciel Hampdena, głośnego na całą Anglię przeciwnika podatku okrętowego (ship-money). Był też wybierany tak do Krótkiego, jak do Długiego Parlamentu (1640), a gdy wybuchła wojna domowa, zapisał na liście składkowej znaczną wówczas summę, 500 funtów sterl., dla dostarczenia parlamentowi funduszów, i zaciągnął się do konnicy (1642). Liczył wtedy 43-ci rok życia. Zwerbował naprzód jedną chorągiew, a potem cały pułk kirasyerski, przyjmując tylko właścicieli wiejskich lub zamożniejszych dzierżawców, umiejących jeździć konno. W krótkim czasie, nie tylko sam się wykształcił na dobrego żołnierza, ale i swoich towarzyszów broni potrafił wyćwiczyć na podziw dla całej armii parlamentu. Jeśli wielką już dla sprawy parlamentu przysługą było utworzenie takiego oddziału, który mógł się potykać ze świetną konnicą królewskich „kawalerów", to jeszcze więcej zaważył w ciągu walki zapał, jakim natchnął C. żołnierzy swoich. Był on dotąd kalwinistą czystym, czyli purytaninem, ale, gdy zaczęli się ściągać z za granicy, a nawet z Ameryki, prześladowani dawniej sekciarze, i tworzyć konkregacye independentów, zbliżył się do nich, czując w nich najgorętsze serca i głowy. Śledził więc naukę pięciu kaznodziei independenckich i odczytał skwapliwie „Areopagitica", wymowne, śmiałe dzieło Miltona, głoszące „wolność sumienia" wraz z wolnością druku. C. został sam independentem i powiadał o sobie, że był dawniej głową grzeszników, żył w ciemnościach, nienawidził światła, lecz Bóg uczynił miłosierdzie nad nim. W obozie swoim zaprowadził kazania, „wolne modlitwy", śpiewanie psalmów, święcenie sabatu. Zakazane były: rozpusta, gra w karty lub w kości. Żołnierze też i oficerowie przejęli się entuzyazmem religijnym aż do fanatyzmu: służyli bez żołdu, mówili cytatami z Pisma świętego, nazywali się imionami ze Starego Testamentu, pragnęli szerzyć królestwo Bo-

Fig. 152. Cromwell Oliver.

że na ziemi i niszczyli w kościołach obrazy, a nawet malowane okna, jako zabytki bałwochwalstwa. Ale w boju stali się niezwyciężonymi. Zwano ich Ironside'ami, t. j. Żelaznemi Bokami na wzór słynnego z waleczności w XI wieku króla Edmunda. W bitwie pod Marston Moore d. 2 lipca 1644 r. im przyznano zaszczyt wywalczenia zwycięstwa nad dzielnym wodzem królewskim, ks. Rupertem. C. sprawował tu dowództwo skrzydła lewego o 70 chorągwiach; nie zważając na ranę, wykonał powtórny atak i zasłał pole trupami, ponieważ nie dawał pardonu zwyciężonym. Już od tej chwili C. staje się mężem wpływowym. Parlament zostawał w przymierzu ze Szkotami i, uznawszy ich „covenant", uczynił ich presbyteryanizm panującem w Anglii wyznaniem. C. przybył do Londynu, zajął swoje miejsce poselskie i wywalczył słowem

Digitized by Google

tolerancyę dla „sumień tkliwych“ (ordonnance of accomodation, 1644), t. j. dla independentów, z wyraźnem wyłączeniem katolików i anglikanów episkopalnych. Następnie przeprowadził też reformę wojska, mianowicie: zjednoczenie wszystkich sił zbrojnych pod naczelnym wodzem, lordem Fairfaxem, a niemiłych sobie generałów wyrugował przez uchwałę, że członkowie parlamentu nie mogą zajmować w armii stanowisk oficerskich. I on podlegał temu prawu, lecz na żądanie Fairfaxa otrzymał prolongatę na dni 40, a w ciągu tego czasu zdobył świeże wawrzyny, jako generał - porucznik, komenderujący całą jazdą w walnej bitwie pod Naseby d. 14 czerwca 1645 r. Pobity na głowę król znalazł się wkrótce w niewoli. Uczucia monarchiczne były tak ugruntowane we wszystkich warstwach narodu angielskiego, że Karol I, będąc jeńcem, mógł prowadzić układy z wysłańcami różnych stronnictw, dyktując warunki tonem monarchy i pana. Zawarł też układ ze Szkocyą, który stał się pobudką do drugiej wojny domowej (1648). C. wyruszył znowu w pole, zwyciężył wojsko w trzydniowej bitwie 18—20 sierpnia pod Preston i wszedł do Edynburga (4 października). Tymczasem w armii wybujały antymonarchiczne prądy pod wpływem krańcowych agitatorów, między którymi najgwałtowniejszym był kapitan Lilburne. Wielka rada wojskowa zażądała od parlamentu zniesienia monarchii oraz sądu na Karola I, jako na sprawcę wojen domowych. Gdy większość izby gmin odrzuciła tę „remonstracyę“, pułkownik Pride, otoczywszy izbę swymi żołnierzami, wykonał „przeczyszczenie“, wypędzając z niej wszystkich purytanów. Pozostała mniejszość indenpendencka (Rumpparliament), wnet wydzieliła z siebie sąd nadzwyczajny ze 150 osób. C. zasiadł w nim, chociaż dotąd okazywał szacunek dla osoby królewskiej. Dogadzając tryumfującemu stronnictwu, głosował za karą śmierci. Tym sposobem utrzymał swą władzę nad wojskiem i stał się głową nielicznej, ale groźnej fanatyzmem i walecznością, siły zbrojnej. Niezwłocznie po ucięciu głowy Karolowi I (30 st. 1649) herold przy odgłosie trąb zagroził karą śmierci każdemu, ktoby śmiał prowadzić na tron jakiegokolwiek pretendenta; lecz dopiero dnia 19 maja nastąpiło ogłoszenie Rzeczypospolitej, bez króla i bez izby lordów. Władzę wykonawczą sprawować miała Rada Stanu, złożona z 41 osób, obranych przez parlament, a raczej przez mniejszość tryumfującą Izby Niższej. W tej radzie zasiadał C. a prezydował Bradshaw. W samej Anglii rzeczpospolita podobała się tylko independentom, ogromna zaś większość narodu pozostała wierną odwiecznej tradycyi monarchicznej. W hrabstwach północnych i zachodnich wybuchały bunty zbrojne, a między independentami nie było jednomyślności, utworzyło się bowiem nowe stronnictwo — „równaczy“ (levellers). C. i Fairfax przywrócili karność w wojsku, aresztując agitatorów, stawiąc ich przed sąd wojenny; równaczy rozpędzili; Lilburne'a na czas jakiś uwięzili. Tym sposobem powaga rządu ustaloną została. Ale w Irlandyi, szarpanej srogą wojną domową od r. 1641, namiestnik królewski, anglikanin, hr. Ormond, nie uznał rzeczypospolitej i obwołał królem księcia Walii, Karola II. Obietnicami ponętnemi pozyskał dla sprawy królewskiej konfederacyę celtycko - katolicką, która walczyła nieustannie z purytanami. Przeciwnie, ludność protestancko - angielska oświadczyła się za rzecząpospolitą. Parlament zamianował namiestnikiem (lord lieutenant) Irlandyi C-a i wyznaczył mu 12 000 funtów sterlingów miesięcznie na koszta wyprawy wojennej. Na 74 okrętach dnia 15 sierp. 1649 przeprawił 16 000 doborowego żołnierza wsławiony już zwycięstwami wódz independentów. Przemawiał zawsze stylem biblijnym, tonem kaznodziejskim, zarówno w proklamacyach urzędowych, jak w korespondencyi z przyjaciółmi, dziećmi, synową. Teologiczne medytacye i mistyczne rozmarzenie bynajmniej nie przeszkadzały mu do jasnego traktowania spraw pieniężnych, wojennych, politycznych; podniecały tylko w jego duszy nienawistne dla katolików uczucia. Rozpoczął też kampanię swoją w roku 1649 gwałtownym szturmem do m. Drogheda i niezmiernie srogą zemstę wywarł na jej obrońcach: wyciął w pień około 2 800 żołnierzy i oficerów, a resztę załogi, wynoszącą jeszcze parę set głów, wysłał na wyspy Barbadoes, to jest na śmierć powolną—od żółtej febry. Komendant Wexfordu żądał zapewnienia, że mieszkańcom wolno będzie wyznawać bez ograniczeń i kar wiarę rzymsko-katolicką, a duchowieństwu posiadać parafie, klasztory i dobra. Żądania takie C. odrzucił „z pogardą“, jako bezwstydne i obrzydliwe, a jego żołnierze, wdarłszy się po drabinach do miasta, wyrznęli 2 000 ludzi, nietylko żołnierzy, ale i bezbronnych mieszkańców, a nawet 300 kobiet i dzieci. C. w raporcie swoim nazywa tę rzeź karą Bożą za okrucieństwo, spełnione dawniej przez mieszkańców tegoż miasta na protestantach, i ofiaruje Anglikom domy, opustoszałe po ofiarach mordu. Po zajęciu miasta Cork, wszyscy ci, którzy „religii parlamentu“ przyjąć nie chcieli, wyjść musieli pod groźbą śmierci. Po tylu klęskach Ormond postradał wszelką władzę, lecz walczyła jeszcze ludność katolicka. W opactwie Clonmacnoise, przy grobach królów irlandzkich, odbywał się synod duchowieństwa; zasiadało tu 4-ch arcybiskupów i 16 biskupów. Wzywali oni lud do walki, ponieważ grozi mu od królobójczego parlamentu wywłaszczenie i wytępienie. Na tę odezwę odpowiedział C. obszerną deklaracyą, w której obiecał tolerancyę katolikom, ale bez mszy i wszelkich zewnętrznych obrzędów, i usprawiedliwiał rozdawnictwo majątków Anglikom. Słynna ta deklaracya, datowana z Youghal w styczniu 1650 r., zawiera na 20 stronicach druku zręczną mieszaninę zasad wolności z tyranią i miłości chrześcijańskiej z fanatyzmem. Wznawiając po krótkiej przerwie działania wojenne, zmusił C. do poddania się m. Kilkenny, siedzibę rady najwyższej powstańczej. Zaszczytną kapitulacyę otrzymał tylko najdzielniejszy z wodzów irlandzkich, O'Neal, ponieważ przyprawił Anglików o stratę 1 500 żołnierzy przy obronie Clonmelu. C., otrzymawszy od parlamentu naglące wezwanie do prowadzenia wojny szkockiej, odjechał latem 1650 r., a komendę przelał na zię-

Digitized by Google

cia swego, Ireton'a. Z powrotem C. został powitany w Londynie przez najpierwszych dostojników i przez ciekawe tłumy, a rodzinę swoją znalazł w jednym z królewskich pałaców (Cockpit), darowanym przez dziękczynną uchwałę parlamentu; otrzymał niezwłocznie tytuł „wodza generalnego" albowiem, oprócz regalistów bezwarunkowych, istniało tam liczne i przemożne stronnictwo presbyteryanów, które wynosiło czystość wiary po-nad wierność monarsze. Karol II, przebywający u szwagra swojego, statudera Wilhelma II, w Hollandyi, musiał zawrzeć w Breda 1650 umowę z purytanami,

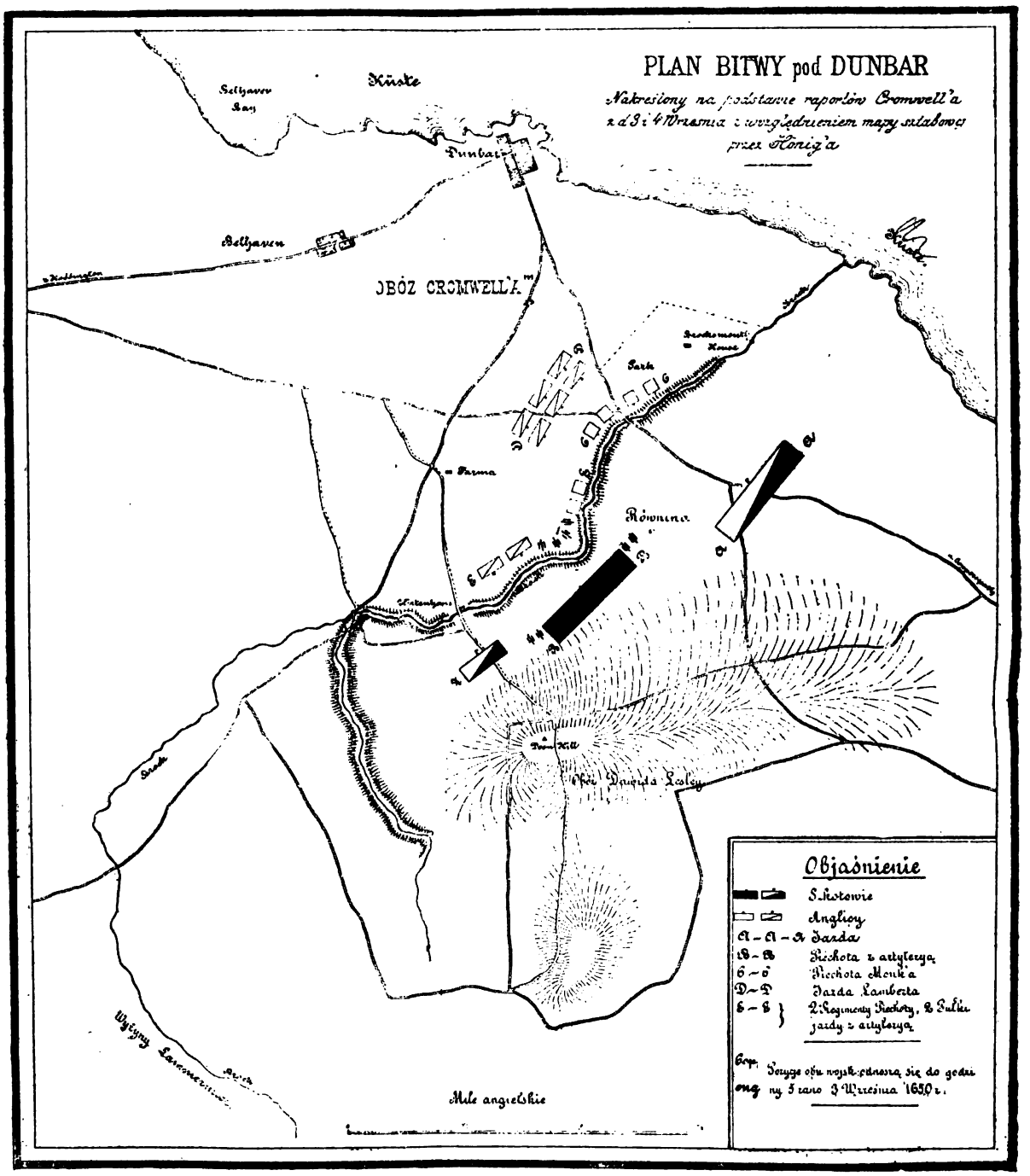

(captain general) wszystkich sił zbrojnych Anglii, „tak wystawionych, jak mających się wystawić", gdy lord Fairfax usunął się od służby wojskowej do życia prywatnego. W Szkocyi stracenie króla Karola I było potępiane powszechnie, a jednak uznanie jego syna, Karola II, nastąpiło nierychło, w której zobowiązał się przejąć ich Covenant, czyli ugodę z Bogiem. Za taką cenę presbyteryane ofiarowali młodemu królowi swój oręż do opanowania tronów szkockiego i angielskiego. Na czele rządu stał Argyle, dowództwo armii objął Dawid Lesley, ale w samym obozie usadowił się komitet synodu

Digitized by Google

kościelnego, który najpilniej czuwał nad czystością wiary, wydalił mnóstwo oficerów i żołnierzy nie dość pobożnych. Przez takie oczyszczenie armia mogła być doprowadzoną zaledwo do liczby 15 000 piechoty i 6 000 jazdy, chociaż werbunki odbywały się na lądzie Europy i sięgały aż do dyssydentów polskich. C. latem 1650 r. wkroczył z mniejszą nieco liczbą (16 354 głów), ale wybornego żołnierza. Działania swoje rozpoczął od kroków pojednawczych, bo miał tu do czynienia z protestantami, wyznaniem bardzo zbliżonymi do independentów. Porozumieniu wszakże przeszkadzała sprawa Karola II, tyrana, wedle pojęć independenckich. Trzeba więc było odwołać się do oręża. Lesley, osłaniając stolicę, urządził długą linię szańców od Leith aż do Stirling. Daremnie kusił się C. po razy kilka przerwać lub obejść ją; odpierany wciąż, cofnął się na wybrzeże pod Dunbar, a skutkiem słot rozchorowała się na reumatyzm trzecia część armii jego. Położenie stało się wielce niebezpiecznem, gdy Szkotowie przerwali komunikacye lądowe z Anglią i stanęli w gotowości do boju zaczepnego. Ich pastorowie zapewniali, że Bóg wydał już „Agaga z Amalecytami w ręce Saula". Ale C. widział wszystkie ich poruszenia. Żołnierzy swoich trzymał pod bronią przez całą noc dżdżystą, burzliwą, powtarzając im zalecenie: „Módlcie się a trzymajcie proch sucho". O świcie 3 września (1650 r.) ryknęły jego armaty, a Lambert poprowadził do ataku konnicę na prawe skrzydło nieprzyjacielskie; za nią ruszyła piechota z nastawionemi pikami. W ciągu niespełna godziny armia Lesley'a znajdowała się w zupełnym nieładzie. Po nad morzem ukazało się pogodne słońce. W tem C. zaintonował psalm LXVII: „Niech powstanie Bóg, a niech się rozproszą nieprzyjaciele jego, a niech uciekają, którzy go nienawidzą, od oblicza Jego!" Potężnym śpiewem odezwały się na to wszystkie pułki, zrozumiały bowiem w tej niezwykłej formie wyrażony rozkaz ścigania pierzchających Szkotów; zaraz puściły się w pogoń. Jakoż pojmano 10 000 w niewolę. Było to najznakomitsze, bo najtrudniejsze za wszystkich zwycięstw, przez C-a wywalczonych. Jedakże doniosłość skutków nie odpowiadała wartości strategicznej boju. Miasto Edynburg otworzyło wprawdzie swe bramy, a po kilkomiesięcznej kanonadzie poddał się i niezdobyty zamek edynburski ze znacznym materyałem wojennym; ale rozbitki zebrały się w obronnym obozie pod Stirling: wpływ pastorów osłabł i wojsko pomnożone zostało regalistami, nieuznającymi Covenantu. Parlament szkocki obradował w Perth nad środkami pomyślniejszego wojowania. W dzień Nowego, 1651 roku, w mieście Scone odbyła się koronacya Karola II, która podniecała zapał regalistów; górale dążyli do obozu; werbunki odbywały się z powodzeniem; wkrótce znalazło się znowu 20 000 wojska. C. usiłował zjednać sobie serca Szkotów uprzejmem trakowaniem jeńców, utrzymywaniem swoich żołnierzy w ścisłej karności, ubezpieczeniem handlu i własności mieszkańców; posyłał teologiczno-polityczne odezwy do dowódzców wojskowych, lecz jednego tylko (Strahan'a) przeciągnął na swoją stronę. Wychodził kilka razy w pole wśród zimy, lecz widział niemożność zdobycia linij fortyfikacyjnych nieprzyjaciela, więc bez skutku wrócił do Edynburga. Nabawił się tylko uporczywej febry, która ubezwładniła go aż do czerwca 1651 r. Nie mogąc atakować Szkotów od czoła, sprowadził kilkadziesiąt płaskich statków i całemi dywizyami przeprawił swą armię przez zatokę Forth. Gdy nadbrzeżne fortece poddały się generałowi Lambertowi, sam uderzył na m. Perth, siedzibę parlamentu, i zdobył je bez szturmu d. 2 sierpnia. Wtedy Karol II odważył się na pomysł zuchwały; opuściwszy fortyfikacye swoje, ruszył forsownym marszem, drogą zachodnią, przez hrabstwa znane z przywiązania do tronu. Przebiegł przeszło 500 km. w ciągu 22 dni, wzywając wiernych poddanych do podniesienia oręża na „królobójców i sekciarzy".

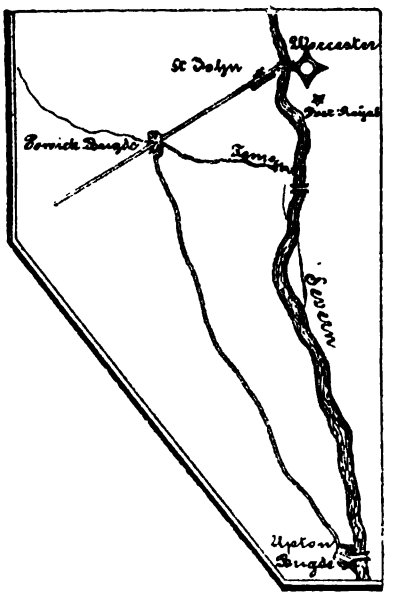

Ale z tyłu za nim wieszał się nieustannie Lambert z 6-tysiącznym korpusem jazdy; więc ludność nie okazywała swych uczuć, tylko miasto Worcester serdecznie powitało króla. W Londynie powstał popłoch; jednakże parlament wysłał świeży korpus wojska pod generałem Fleetwoodem. Tymczasem C. pośpiesznie maszerował wielką drogą wzdłuż wschodniego wybrzeża i, kierując umiejętnie ruchami wszystkich korpusów, otoczył z trzech stron armię szkocką, a miał dwakroć liczniejszą siłę, bo 30 000 żołnierzy. Więc dnia 3 września 1651 r., jak tylko stanęły mosty łyżwowe na rzekach Sewernie i Temie, wtłoczył Szkotów w ciasne, wozami zapchane, ulice miasta, i zniósł ich do szczętu: 3 000 poległo, 6 000 znalazło się w niewoli. Karol II ocalał wprawdzie, ale w przebraniu chłopskiem, z ostrzyżonemi włosami, chowając się w ciągu 42 dni na drzewach, lub w stogach siana, przekradł się ku morzu i na małym statku od-

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

płynął do Francyi. Ta ostatnia, osobiście przez C-a kierowana bitwa, nadała mu więcej, niż wszystkie inne, sławy, bo się rozegrała w pobliżu stolicy. Uratowany od pomsty parlament kazał czytać z ambon sprawozdania bojowe C-a, witał go tryumfalnie, obdarował dobrami, niosącemi 4 000 funtów sterl. rocznego dochodu, i pałacem Hamptoncourt na letnie mieszkanie. Mieszkał odtąd wódz zwycięski w Londynie, zatrzymując komendę naczelną wszystkich sił lądowych, zagarniając pod swój wpływ nawet flotę, lecz nie występował osobiście w wojnie hollenderskiej, która wkrótce wybuchła. Parlament angielski już w pierwszych chwilach ustanowienia rzeczypospolitej postanowił ofiarować Stanom Generalnym unię dwu rzeczypospolitych pod jednym rządem. Stany Generalne tak proponowanej unii nie przyjęły. Obrażony w dumie parlament angielski wymierzył cios dotkliwy handlowi i zarobkom Hollendrów: uchwalił d. 9 października 1651 r. Akt Nawigacyjny, na mocy którego towary pozaeuropejskie mogły być do Anglii przywożone tylko okrętami angielskiemi, zaś europejskie—angielskiemi lub krajowemi. Akt ten był wniesiony do parlamentu w d. 5 sierpnia 1651 roku przez Whitelocke'a, znakomitego prawnika; czy przez niego też był pomyślany i opracowany? niewiadomo. Zwolennicy protekcyjnego systematu w ekonomii politycznej wysławiali C-a jako autora tego billu i przyznawali mu zasługę wytworzenia potęg. handlowej w Anglii. Mylili się. C. nie był inicyatorem i nie miał udziału w opracowaniu aktu nawigacyjnego, ponieważ, wedle słusznej uwagi Hoenig'a, chorował wtedy w Edynburgu lub maszerował ze Szkocyi pod Worcester. Uczestniczył tylko w głosowaniu, a później w wykonaniu. Również niezasłużenie był C. sławiony za utworzenie potężnej marynarki i za zwycięstwa nad Hollendrami. Przecież wszystkie bitwy ze sławnymi admirałami, van Trompem i de Ruyterem, stoczył jego towarzysz z Długiego Parlamentu i z irlandzkiej wyprawy, Robert Blake. Ale C. osiągnął wielką dla siebie korzyść, gdy jego pułki wzięte zostały na flotę dla powiększenia załóg okrętowych. Hollandyę kosztowała tak krótka wojna (1652 — 1654), więcej niż 80-letnia hiszpańska. W Amsterdamie stało pustkami 1 400 domów. Trzeba było prosić o pokój z poddaniem się aktowi nawigacyjnemu, z przyznaniem zwierzchnictwa Anglikom na wodach Brytanii. Tak świetny rezultat poszedł też na pożytek C-owi, ponieważ traktat pokoju został podpisany d. 15 kwietnia 1654 roku w Londynie ze strony Anglików przez niego, jako „protektora Oliweryusza". W tej chwili dzierżył on już władzę najwyższą. Wojna hollenderska wymagała od narodu angielskiego nadzwyczajnych wysiłków. Więc też parlament nie przebierał w środkach do zasilenia kas: nakładał ogromne podatki, sprzedawał królewskie dobra, lasy, pałace, galerye obrazów; zabierał kościoły i przetapiał dzwony na działa; wreszcie wyszukiwał „delinkwentów" pomiędzy lordami i pomniejszą szlachtą, żeby konfiskować dobra i kapitały za usługi, lub chociażby za życzliwe uczucia, królowi świadczone. W zapędzie prześladowań politycznych nie oglądano się na formy sądowe, ani na sprawiedliwość. Zamiast głoszonej wolności, pobożności, czystości wiary chrześcijańskiej, naród widział i odczuwał tyranię. A czemże był ów ułomny parlament (Rumpparliament), składający się zaledwie ze 150 osób, z których kilkadziesiąt zwykle bywało na posiedzeniach? Była to część długiego parlamentu, obranego przed kilkunastu laty (w 1640 r.): czyliż ta część mogła się uznawać jeszcze za reprezentacyę całego narodu? Zniechęcenie i rozdrażnienie wzmagało się szybko. Mnóstwo skarg przysyłano do C-a, który po bitwie worcesterskiej mieszkał w Londynie w pozornej bezczynności. Czemże był C. dla Anglii? Urzędownie—tylko wodzem armii parlamentu: raporty swoje adresował do marszałka (speaker) parlamentu, używał zawsze wyrażenia: „Wasza armia", podpisywał się: „Wasz najposłuszniejszy sługa"; był kolegą posłów, zasiadających z nim na jednej ławie; ale był wodzem zwycięskim, władającym jeszcze Irlandyą i Szkocyą przez pozostawionych tam zastępców swoich, był posłem tak wielkiej powagi, że jego żądań izba nie śmiała odrzucać. Przez zięciów i przyjaciół rządził armią, „modlił się codziennie za wszystkich oficerów", a ta armia była sektą zbrojną, zakonem rycerskim, przypominającym Krzyżaków, co większa—była rodzicielką rządu obecnego. Jeszcze przed straceniem Karola I, mianowicie: dnia 20 stycznia 1649 wniosła za pośrednictwem Fairfaxa „uchwałę ludu" (agreement of the people), żądającą od Ułomnego (Rump.) Parlamentu, aby w ciągu trzech miesięcy przygotował wybory (sejmiki) i ustąpił miejsca nowemu, kompletnemu, parlamentowi, któryby dokonał reformy w sądownictwie, zbyt kosztownem i ciemięskiem, w podatkowaniu, w urządzeniach kościelnych i t. d. Ale nie chciało się posłom tracić swych miejsc w izbie, w radzie stanu, w komitetach rządzących, lub kontrolujących: więc zwlekali z oznaczeniem terminów rozwiązania się, bardzo powolnie roztrząsali nową ustawę wyborczą, układaną przez Henryka Vane, i sami opracowali projekta żądanych reform. Więc wojskowi gniewali się na ten parlament, który uporczywie zatrzymuje nielegalną władzę, a bardziej jeszcze zazdrościli; bo pomimo codziennego śpiewania psalmów i nieustannego powoływania się na wolę Bożą, pożądali dóbr, pieniędzy, zaszczytów dla siebie, albo dla żon i rodzin. Przez dwa lata prawie C. zachowywał się wstrzemięźliwie i posłusznie względem parlamentu, obmyślając nową formę rządu. Mniemał, że wypada mu sięgnąć po koronę królewską i nową założyć dynastyę: lecz biegły prawnik (Whitelocke) przekonał go w poufnej rozmowie, że odbudowanie monarchii możliwem by było tylko w imieniu Karola II. Nareszcie chwila stanowcza nadeszła d. 20 kwietnia 1653 r. Pod naciskiem petycyi wojska parlament oznaczył jeszcze w 1651 r. d. 18 listopada termin rozwiązania się własnego na dzień 3 listopada 1654 r., a więc bardzo odległy. Jednakże i w tym terminie posłowie niechcieli mandatów swoich utracić, ani się puścić na niepewne losy wyborów. Więc gotowali nowe prawo wyborcze z takiem zastrze-

Digitized by Google

żeniem, iż oni wszyscy, w liczbie około 150, mają wnijść do nowego parlamentu, bez poddawania się głosowaniu na sejmikach; naród zaś będzie mocen obrać 250 posłów nowych. Oficerowie nie godzili się na to przymusowe utrzymywanie znienawidzonego rumpparliamentu. C. zaprosił do swego mieszkania wybitniejszych przywódzców jednego i drugiego stronnictwa na wspólną naradę, która przeciągnęła się późno w noc, lecz nie doprowadziła do porozumienia. Gdy więc wczesnym rankiem parlament zabrał się do rozstrząsania swojego „bilu o reformie", nadszedł oddział wojska i stanął przy drzwiach, a C. zasiadł na swojem miejscu poselskiem. Wysłuchawszy kilku mów, które go nie zadawalniały, zażądał głosu i w ostrych wyrazach wyrzucał posłom ich samolubstwo i grzechy. Wskazywał palcem lub wzrokiem, nazywał jednego pijakiem, drugiego rozpustnikiem, i oświadczał, że Bóg wybierze godniejsze narzędzia do spełnienia zamiarów swoich. Wśród protestacyi i oburzenia izby, C., wyszedłszy w kapeluszu na środek, rozkazał generałowi Harrisonowi, aby oczyścił salę. Wnet weszli muszkieterowie; Harrison ujął pod rękę marszałka (speaker) i sprowadził go z podwyższenia; laskę C. kazał wynieść, jako „zabawkę". Po południu nastąpiło rozwiązanie Rady Stanu; prezydujący w niej, Bradshaw, i kilku członków protestowali, lecz oporu stawiać nie mogli. Załatwiwszy się w ten sposób z resztkami Długiego Parlamentu, C. nie zwrócił narodowi wolności obierania posłów, nie zwołał sejmików, lecz sam, za radą i zgodą 13-tu wyższych oficerów, obrał 144 osoby z różnych hrabstw, z Irlandyi (6-u) i ze Szkocyi (5-u), rozesłał im datowane d. 6 czerwca 1653, „wezwanie" i kazał stawić się w „białym" pałacu, niegdyś królewskim (Whitehall), na dzień 4 lipca. Stawili się wszyscy i otrzymali bilety wejścia do sali, w której krzesła były ustawione dokoła długiego stołu. Otoczony oficerami, C., stanąwszy przed oknem środkowem, wypowiedział długą, przeplataną tekstami biblijnemi, mowę. Usprawiedliwiał swój czyn, a raczej zamach stanu, wolą Bożą; wyliczał zwycięstwa, odniesione podczas wojny domowej, jako dowód błogosławieństwa Bożego, wmawiał słuchaczom, że Bóg ich powołuje do objęcia władzy najwyższej nad ludem, byle tylko zrozumieli posłannictwo swoje. Nazajutrz zgromadzenie to zasiadło w izbie gmin i nazwało się parlamentem. Regaliści przezwali je szyderczo parlamentem Barebona, najśmieszniejszego z członków, handlarza skór, przymawiając, że wszyscy są mu podobni; inni używali nazwy Mały parlament z powodu szczupłej liczby członków, właściwie zaś było to zgromadzenie „mężów zaufania" czyli, z francuska, notablów, ludzi znakomitszych w narodzie. Znajdowali się tu bowiem, i słynni prawnicy, i wysocy urzędnicy, i poważni właściciele dóbr z prowincyi. Zaczynając każde posiedzenie modłami, ten parlament brał się pilnie do opracowania pożądanych reform, ale nie posiadał ludzi odpowiednich. W ciągu rozpraw wynikły zacięte spory pomiędzy prawnikami a właścicielami dóbr ziemskich i sekciarzami. Do tych ostatnich przyłączył się generał Harrison, anabaptysta. C., zapobiegając wzrastającemu roznamiętnieniu, dał poznać, że parlament powinien się rozwiązać. Więc marszałek z większością członków przyszedł dobrowolnie do Whitehall, żeby złożyć akt rezygnacyi w jego ręce. W cztery dni później, 16 grudnia 1653 r., zaszedł znowu dziwny wypadek: pomiędzy „białym pałacem" a Westminsterem stanęło na ulicach we dwa szpalery wojsko; przejechał C., otoczony gwardyą i świetnym orszakiem; w sali kanclerskiej wstąpił na podwyższenie, powitany przez wysokich urzędników, poczem generał Lambert zaniósł do niego w imieniu trzech narodów, Anglików, Irlandczyków i Szkotów, prośbę, aby objął najwyższy urząd z mocy konstytucyi, która czyniła go dożywotnim Lordem Protektorem, powiększała mu władzę wykonawczą z pomocą Rady Stanu o 15-tu członkach, wreszcie wyznaczała stałe podatki na utrzymanie 30 000 wojska lądowego i floty. Po odczytaniu tej ustawy, zwanej „Instrumentem Rządu" (Instrument of Government w 42 artykułach), C. wykonał i podpisał przysięgę, nakrył głowę kapeluszem, usiadł w ozdobnem krześle, przyjął miecz państwowy, miecz lorda - majora i pieczęć kanclerską, powołując się w przemowie na wolę Bożą. Odjechał potem do królewskiego pałacu, gdzie w sali bankietowej kapelan jego wygłosił stosowne kazanie. Tak więc C. stał się monarchą, chociaż bez tytułu, ale z potęgą większą od dawnej królewskiej. Zamieszkał też w pokojach królewskich, otoczył się dworem. Rozprawiał wprawdzie poufale, przy fajeczce, z dawnymi przyjaciółmi; nieznanych sobie sekciarzy przyjmował z prostotą i przy pożegnaniu prosił o dalsze odwiedziny: ale każdy musiał przechodzić przez meldunki licznej służby. Koszta na utrzymanie tego dworu wynosiły 150 000 f. sterl. rocznie. Gdy ogłoszono i otrąbiono po hrabstwach nową formę rządu, urzędnicy i sędziowie poddali się jej z uległością; massa ludu pozostała też w biernem posłuszeństwie: więc porządek państwowy utrzymał się. Ukazały się jednak objawy oburzenia, lub niechętnych dla C-a uczuć. Regaliści, kawalerowie, przeciwko niemu zwrócili teraz całą nienawiść i wszystkie usiłowania swoje: spiskowali na jego życie. Zrobili nawet próbę — jawnego rokoszu. Sekciarze oskarżali go w kazaniach o sprzeniewierzenie się Chrystusowi Panu. Co gorsza, w wojsku się znaleźli oficerowie buntowniczego ducha, a nawet generał Harrison, towarzysz wszystkich zwycięstw, przyjaciel, współwinowajca w przestępstwie rozpędzenia parlamentów, odmówił protektorowi uznania i przysięgi. C. przez szpiegów wykrywał spiski, winnych kazał sądzić w trybunałach nadzwyczajnych, z pogwałceniem Wielkiej Karty Swobód; kawalerów prześladował środkami policyjnemi i kontrybucyą. Harrisonowi odebrał komendę i kazał mieszkać na wsi w dobrach własnych. Sędziom w r. 1655, robiąc wymówki z powodu sprawy kupca Cony, który ceł nielegalnych nie płacił, powiedział wyraźnie: „Wasza Wielka Karta nie ma nic do czynności moich; to, co robię, zmierza do bezpieczeństwa rzeczypospolitej. Kto was uczynił sędziami? czy macie jaką inną

Digitized by Google

władzę, prócz tej, którą ja wam nadałem"? Uprawnić władzę protektora, przywłaszczoną samowolnie, mógłby tylko parlament: więc też C. zapowiedział otwarcie takiego ciała na pamiętny z dwu zwycięstw dzień 3 września. Ograniczył wolność obioru ustawą wyborczą, ułożoną podług bilu reformy Henryka Vane w ten sposób, że nie mógł zostać posłem żaden obywatel, który działał lub mówił przeciwko sprawie parlamentu od dnia 1 stycznia 1642 r., czyli od początku wojny domowej, ani żaden ubogi człowiek, posiadający mniej niż 200 f. st. majątku, ani żaden katolik. Miał to być pierwszy parlament Wielko-brytański, lecz w Irlandyi nie wolno było obrać ani jednego Irlandczyka, w Szkocyi i Anglii nikogo z regalistów i z krańcowych sekciarzy, przeciwników własności. Ograniczoną też była pełnomocność obieranych posłów tym warunkiem, że nie wolno im będzie zmienić ustanowionego rządu w jednej osobie (C-a). Ale wszystkie te ostrożności chybiły celu, obrany bowiem wedle tych przepisów parlament w r. 1654 zabrał się od razu do przejrzenia konstytucyi protektoratu. C., zamknąwszy przed posłami salę posiedzeń, sprowadził ich do Whitehall, 12 września dał im surowe napomnienie i oświadczył, że nie pozwoli na obrady, dopóki nie dadzą zapewnienia piśmiennego, że prawowitości władzy jego zaprzeczać nie będą. Czwarta część zgromadzenia odmówiła stanowczo podpisów; inni podpisali z długiem ociąganiem się i zostali wpuszczeni do izby za biletami. Nie okazali wszakże usłużności C-owi: zmniejszyli oznaczoną przez niego sumę na utrzymanie wojska i floty ze 120 000 na 60 000 f. st. miesięcznie, krytykowali jego rozporządzenia, chcieli uszczuplić władzę, nie tykając określeń 1-go artykułu; roztrząsali dalej konstytucyę; zmienili ją w wielu szczegółach i uchwalili, że w takiej postaci C. przyjąć ją musi. C. nie przyjął, lecz pośpieszył na 12 dni przed terminem rozwiązać parlament mową, zaprawioną gorzkiemi wyrzutami. Wobec takich i wielu podobnych objawów, nie mogąc już liczyć na życzliwość żadnego stronnictwa, protektor zdecydował się na rządy militarne: podzieliwszy Anglię na 12 okręgów, wyznaczył tyluż „generałów majorów" (major generals) do komenderowania milicyą, która miała pobierać żołd, jak wojsko regularne, z dziesięciny, nałożonej na kawalerów. Władzę ci majorowie mieli niezmierną, jakiej Karol I nie wywierał nawet w drodze nadużyć: mogli nakładać na regalistów kawalerów dziesięcinę od ich dochodu i w tym celu śledzić intratę z ich dóbr, formować listę osób podejrzanych o złe zamiary (malignants), więzić bez sądu i uwalniać z więzienia wedle własnego uznania. Łagodził wprawdzie C. tę militarną tyranię przez dobór ludzi szanownych na urzędy generał-majorów i przez praktykowanie tolerancyi w zakresie rozleglejszym, niż wszystkie dotychczasowe parlamenty, gdyż pozwolił osiedlać się Żydom i zbudować w Londynie pierwszą od czasów Edwarda I synagogę. Ale duchowieństwo anglikańskie nie mogło jednak publicznie ani nabożeństwa odprawiać, ani kazań wygłaszać, ani zajmować się wychowaniem dzieci; podatki były pobierane nielegalnie i dziesięciny ściągano w grubych summach (po 60 000 f. st.); szpiegostwo zarzuciło swą sieć na kraj cały, a purytańska pobożność odbierała ludowi wesele, gdy raz w ciągu całych 6-u miesięcy zakazane były wszelkie zgromadzenia, nie wyjmując wyścigów konnych. Oburzenie zwiększało się nietylko w stronnictwach krańcowych, ale też między dawnymi członkami rumpparlamentu, twórcami republiki. Prezes królobójczego sądu, Bradshaw, dostawszy dymisyę, pracował nad urządzeniem rokoszu; H. Vane ogłaszał pisma, potępiające „tak zwanego" protektora i został uwięziony w tym samym zamku na wyspie Wight, gdzie niegdyś przebywał Karol I. Zamachy spiskowców ponawiały się częściej. A tymczasem, pomimo zwiększonych dochodów, długi skarbowe urosły do 700 000 funt. ster. W roku następnym, 1656, C. uznał potrzebę zwołania parlamentu i rozpisał sejmiki wyborcze. Generałowie-majorowie używali namowy i groźby, żeby nakłonić wyborców do głosowania na wiernych C-owi kandydatów; jednakże w zgromadzonym 7 września 1656 jedno-izbowym parlamencie znalazła się znaczna liczba przeciwników. Wykluczono ich poprostu—około 100 osób. Postawieni przy drzwiach żołnierze wpuszczali tylko za kartami, wydanemi przez radę stanu. Przetrzebiony i przygnębiony tym sposobem parlament okazał pożądaną powolność i usłużność względem Jego Wysokości, gdy zaś przywieziono do mennicy zdobycz z hiszpańskiej srebrnej floty, zawotował nawet 400 000 funt. sterl. na koszta dalszej wojny. C. ze swej strony zezwolił na zniesienie urzędu generał-majorów. Znowu tedy stanęła kwestya formy rządu. Wniesiono „remonstracyę" za przywróceniem dawnej monarchii z dwiema izbami. Parlament przyjął ją życzliwie i, pokrzepiwszy ducha postem (23 lutego 1657 r.), przystąpił do opracowania odpowiednich artykułów; po 24 posiedzeniach uchwalił nową ustawę, czyli „stałą formę rządu". Przedłożył ją C-owi, zanosząc „prośbę pokorną", aby przyjąć raczył władzę i tytuł króla Anglii, Szkocyi i Irlandyi. Ale w tymże czasie oficerowie oświadczali wyraźnie swój wstręt do monarchii. Przyszło do Whitehall około 100 wyższych oficerów ze wszystkimi generałami; niektórzy dali się później nakłonić do monarchii, ale nieprzekonanymi pozostali: zięć C-a, Fleetwood, i szwagier, Desborough, (ożeniony z jego siostrą, Jane). Podobno korona była już gotową i przywiezioną do Whitehall. C., zapewniając ich, że korona znaczy dla niego osobiście tyle, co pióro na kapeluszu, zaznaczał tylko potrzebę „ustalenia" rządu. Zażądał więc od parlamentu wyznaczenia komissyi do spólnych z nim narad, przez półtora miesiąca słuchał różnych wywodów, przemawiał zagadkowo, ogłaszał konferencye drukiem dla zbadania opinii narodu, wahał się, odkładał po razy kilka odpowiedź swoją, a wreszcie przyjął całą ustawę bez artykułu 1-go, t. j. bez tytułu królewskiego. Nastąpiło potem d. 26 czerwca 1657 uprawnienie przywłaszczonej władzy najwyższej, a raczej ufundowanie drugiego protektoratu w sali pałacu Westminsterskiego. C. otrzymał od marszałka płaszcz gronostajami obramowany, miecz państwowy, berło szczerozłote i bogato oprawną biblię

Digitized by Google

i zasiadł pod baldachimem na krześle kamiennem, które było dawniej tronem królów szkockich. Po wykonaniu przysięgi na wierność prawom, zgromadzenie w sali i lud na ulicy wykrzykiwał wiwaty dla lorda protektora Anglii, Irlandyi i Szkocyi. Do dawnej władzy przybyło mu prawo mianowania następcy. Generał Lambert odmówił uznania i przysięgi posłuszeństwa, więc postradał wszystkie urzędy.—Jeśli pomimo tylu pogwałceń prawa i swobód narodowych, C. osiągnął rozgrzeszenie i tryumf, przypisać to należy świetnym skutkom polityki jego zagranicznej. Odrazu już w roku 1654 poczynił on kroki do utworzenia koalicyi wszechprotestanckiej w Europie. Chociaż dogodnie mu było zabawiać naród swój zwycięstwami Blake'a, chętnie jednakże zawarł pokój z Hollandyą i nie domagał się poddania pod jeden rząd z Anglią. Do Szwecyi wysłał posła, „pochylając z uszanowaniem czoło, brózdami od hełmu pokrajane", przed córą Gustawa Adolfa i ofiarując jej przymierze. Traktat został zawarty (d. 28 maja 1654), a chociaż w miesiąc potem królowa złożyła koronę, lecz jej następca, Karol X Gustaw, goręcej wziął do serca ideę C-a, odwiedził jego posła w mieszkaniu i z nim samym ożywioną prowadził korespondencyę, wreszcie zawarł traktat (5 lipca 1656), zapewniający obywatelom obu państw wszelkie ułatwienia w stosunkach cywilnych i korzyści handlowych kosztem Polski. Za to w czasie wojny szwedzko-polskiej popierał go C. notami, pisanemi do „wielkiego" elektora brandenburskiego i do Gdańszczan, podburzając ich przeciw królowi polskiemu. W liście do „konsulów i senatorów" Rzpltej Gdańskiej z r. 1657, wstawiając się za jeńcem szwedzkim, Königsmarkiem, wyrzuca im, że wolą stać po stronie Polaków, niż dopomagać Szwedom, radzi zaś obrać drogę zgodniejszą z obowiązkami względem religii (protestanckiej), a właściwszą do utrwalenia stosunków handlowych z Anglikami (Litterae pseudo-senatus Anglicani Cromwelii... a J. Miltono... str. 111 i 162). Na wspieranie dyssydentów w Polsce i Czechach były zbierane składki w Anglii. Rząd sabaudzki nakazał poddanym swoim Waldensom, aby w ciągu trzech dni ustąpili z wiosek swoich w dolinach Piemontu, a gdy oni, wypraszając się, nie spełnili rozkazu, wszedł oddział wojska i wypędził ich brutalnie, bijąc lub nawet zabijając (1655). Wygnańcy schronili się w górskich kryjówkach na granicy szwajcarskiej, doznali głodu, zimna, chwytali z rozpaczy za broń. C. okazał im gorące współczucie: zarządził składkę publiczną, która przyniosła wkrótce 40 000 f. ster.; wysłał do Sabaudyi posła z listem perswadującym, a do protestanckich kantonów Szwajcaryi—drugiego, z zachętą do udzielenia zbrojnej pomocy nieszczęśliwym; wzywał wszystkich władzców protestanckich, nie zapominając nawet o Księciu Siedmiogrodzkim, aby się połączyli w zbiorowej interwencyi; proponował rządowi francuskiemu, aby zajął część Sabaudyi w swoje posiadanie. Lepiej wszakże od tych poselstw i depesz wymownych poskutkowało ukazanie się floty angielskiej na Morzu Śródziemnem. Blake płynął wzdłuż brzegu włoskiego i posyłał wezwanie tym rządom, które udzielały opieki flotylli księcia Ruperta, aby zapłaciły wynagrodzenia za szkody, handlowi angielskiemu zrządzone. Oficer jego ukazał się w Rzymie i takiego narobił popłochu, że mu wypłacono sporą sumę, a skarb loretański usunięto od brzegów Adryatyku. Podobnież opłacił się w. książę Toskanii, lecz nie zgodził się na wybudowanie kościoła protestanckiego we Florencyi. Z Liworna popłynął Blake pod Tunis i spalił całą flotę deja w porcie, bronionym przez dwie fortece (Goletta i Porto Ferino). Nawiedził później Maltę i przedefilował koło Tulonu. Mazarini uznał, że należy dogodzić C-owi, i pośrednictwem swojem przyprowadził księcia Sabaudyi do zawarcia ugody z Waldensami w Pinerolo. Była mowa o utworzeniu ligi ze wszystkich narodów protestanckich i o zwołaniu do Anglii soboru wszystkich wyznań protestanckich. Obok tego idealnego celu C. miał też na oku materyalne korzyści Anglii, więc układał się ze Szwedami przeciw protestantowi, królowi duńskiemu, żeby uzyskać dla okrętów angielskich wolne przejście przez Sund bez poboru cła, i targował się o przymierze z najpotężniejszemi rządami katolickiemi — hiszpańskim i francuskim. Przechylił się nareszcie na stronę drugiego i postanowił zaatakować osady hiszpańskie w Ameryce. Uzbroiwszy flotę, dał zapieczętowaną instrukcyę admirałowi Williamowi Penn z rozkazem, aby ją otworzył dopiero na oceanie. Niespodziewanie tedy, znienacka wylądowali Anglicy na Hispanioli (Haiti), lecz ponieśli od Hiszpanów porażkę; niepomyślnie też kusili się o San Domingo; ale bez przeszkody zajęli żyzną, chociaż niezaludnioną wówczas, wyspę Jamaikę (1655), która miała bez porównania większą wartość od wysp Barbadoes, dawniej (1628 r.) zajętych, i która do dziś dnia należy do Anglii. Oburzeni tą „przewrotnością podstępną", Hiszpanie rozpoczęli kroki nieprzyjacielskie od zasilenia pieniędzmi Karola II Stuarta, C. zaś zawarł traktat z Mazarinim pod warunkiem, że Karol z bratem Jakóbem i wiernymi lordami nie będą mogli mieszkać we Francyi (tak samo jak w Hollandyi). Odtąd szczupły dwór króla-wygnańca przemieszkiwał stale Kolonii. Projektowana wyprawa do Irlandyi nie dała się wykonać. Tymczasem Hiszpanie ponosili wielkie straty od admirała Blake, który, stojąc pod Kadyksem, czatował na płynące z Ameryki galiony. Dwie zostały schwytane z ładunkiem srebra przez kapitana Staynera, sam zaś Blake ruszył ku wyspie Teneryfie, dowiedziawszy się, że cała flota schroniła się w porcie Santa Cruz; tu, pomimo potężnych fortyfikacyj, zuchwałym atakiem zniszczył ją do szczętu. Tryumfujący i groźny wracał potem do Anglii; widać było już maszty okrętów w porcie Phymouth, gdy ciężka choroba, zaostrzona cierpieniem od ran, o śmierć go przyprawiła. Cały naród opłakiwał wielkiego wojownika i bezinteresownego, czystego duchem patryotę; uczcił go też wspaniałym pogrzebem i chlubnym grobem w opactwie Westminsteru (1657). C. przeniósł teraz akcyę wojenną na ląd. Zawarłszy nowy traktat ściślejszego przymierza z Francyą, posłał korpus 6-tysięczny, który,

Digitized by Google

przyczynił się wielce do zadania ostatecznej klęski Hszpanom w bitwie na wydmach Dunkierki i do zdobycia miasta; sam król arcy-chrześciański, Ludwik XIV, wręczył klucze od bram lordowi Falconbridge, posłowi i zięciowi C-a (1658); pisywał też listy pełne uszanowania i uprzejmości; złożył powinszowanie zwycięstw przez posła swego. Nigdy jeszcze Anglia nie miała takiego znaczenia wśród mocarstw; nigdy jej królowie nie używali takiej powagi w Europie, jak ów „królobójca“, który nie przyjął korony. Naród cały czuł zadowolenie szlachetnej dumy, więc płacił bez oporu większe, niż Karolowi I, podatki, utrzymywał 30 000 stałego wojska, oprócz 80 000 milicyi, i pomnażał floty. Mógł zatem C. w mowach swoich parlamentarnych powoływać się zasadnie na tę uległość narodu, jako na objaw przychylnej dla siebie woli Bożej: a jednak w sprawie „ustalenia rządu“ oczekiwał go nowy zawód. Parlament był odroczony do d. 30 stycznia 1658 celem zorganizowania izby „drugiej“. C. rozesłał zaprosiny do lordów, ale dwaj tylko stawili się w Londynie. Trzeba było stworzyć izbę wyższą z jakichś nowych elementów: więc C. zamianował 61 swoich generałów, pułkowników, urzędników. Otwierając sessyę tak ukompletowanego parlamentu, rozpoczął swą mowę, naśladując króla, od słów: „Lordowie moi i szlachetni mężowie Izby Gmin!“ Ale w parę dni później Izba Gmin nie przyjęła deputacyi od owej Wyższej Izby, gdyż nie przyznawała jej prawa nazywać się lordami. Nawet ulicznicy przeprowadzali tych nowych przedstawicieli arystokracyi szyderstwami. Wspominano, że jeden był dawniej szewcem, drugi pisarczykiem i t. p. Wywiązały się drażliwe rozprawy, wszystkie stronnictwa rzuciły się do niebezpiecznej dla rządu agitacyi i po dwu tygodniach C. musiał rozwiązać ten ostatni parlament, odwołując się do Boga o rozsądzenie, na kogo spaść ma nowa wina złamania ustawy państwowej. Policya wykryła nowy spisek regalistów i dwie głowy spadły na rusztowaniu. Kawalerowie nie tylko wydaleni zostali z Londynu, ale mieli sobie wzbroniony wyjazd z wiejskich siedzib na odległość większą nad 5 mil w promieniu. C., wezwawszy do siebie oficerów, wymógł na nich przysięgę bezwarunkowego posłuszeństwa i wierności, ale podejrzanych usunął z armii i sam w nocy obchodził warty swojego pałacu. Tak na militarnym despotyzmie zakończył swe panowanie, zdobyte gwałtem siły zbrojnej. Bo w tymże 1658 roku, w dniu 3 września, upamiętnionym dwoma zwycięstwami, zmarł, przeznaczywszy protektorat dla mniej uzdolnionego, ale starszego syna, Ryszarda.—Historycy do dziś dnia wysilają się na wytłómaczenie zagadek i zawiłych procesów psychologicznych w charakterze jego, co niemożliwem jest bez rozpatrzenia się w stanie umysłowym owoczesnego pokolenia, bez poznania potentatów myśli, którzy wskazywali ludziom czynu program postępowania. Najsilniejszym motorem woli było wówczas uczucie religijne, rozbujałe pod wpływem czytanej pilnie Biblii i przy podnieceniu rewolucyjnem mas. Wytworzyło się mnóstwo sekt, a wszystkie, oprócz kwakrów, politykują; każda chce urządzić rzeczpospolitą wedle własnego pojmowania woli Bożej. Ale ponad całym tym rozgwarem górują dwa potężne umysły: Milton (ob.), republikanin, przypisujący ludzkie pochodzenie władzy królewskiej, domagający się wolności druku i sumienia, oddzielenia kościoła od państwa, federacyjnych urządzeń, i Hobbes (ob.) monarchista, uznający każdego z obywateli za dziedziczną własność władzcy, łączący władzę duchowną ze świecką, wyzwalający piastunów władzy od uległości jakimkolwiek prawom państwowym i od wszelkiej odpowiedzialności, usprawiedliwiający nawet tyranię. Znalazłszy się w wirze tylu prądów, C. miał trudne zadanie z wytworzeniem dogodnej dla narodu a trwałej formy rządu. Rozmarzony kazaniami i praktykami sekty Browne'a, utworzonej około r. 1580 pod wrażeniem prześladowań religijnych Elżbiety, czerpał z Biblii teokratyczne idee lub obrazy; w czynach swoich widział objawy woli Bożej, przemawiał do wojska i do zgromadzeń politycznych językiem proroków izraelskich. Ale, posiadając w znakomitym stopniu zmysł praktyczny, nigdy nie myślał żywić się miodem leśnym i szarańczą; owszem, z upodobaniem przyjmował urzędy, pałace, dobra ziemskie, pensyę, pompę dworską, ba, nawet orkiestrę, która mu przygrywała w Whitehall'u, kiedy cisza purytańska nakazaną była stolicy i krajowi. Do ukształtowania programu independentów przyczyniły się najwięcej pisma Miltona; C. znał je, uznawał, brał z nich zasady i słowa wolności do mów i urzędowych proklamacyj swoich. Niejednokrotnie powtarzał, że pragnie być tylko policyantem, stójkowym (constabler), zarzekając się, że nie myśli przywłaszczać sobie władzy. Gdyby cały naród angielski, a raczej trzy narody Wielkiej Brytanii były mu tak posłuszne, jak żołnierze - independenci, gdyby chciały zawrzeć swe religijne wierzenia w granicach protestantyzmu czystego: wszystko byłoby dobrze, i rzeczpospolita wolna byłaby możliwą. Ale czemuż ogromne massy trwały uporczywie w „bałwochwalstwie“ papieżników lub anglikanów, których sam Milton potępiał? Czemu parlamenty nie czyniły tego, co on, C., zalecał im w imię Boże? W takich kłopotach i walkach lepiej od Miltońskiej nadawała się nauka Hobbesa, przyznająca wszechmocność władzcom państwa, w imię „ocalenia“, wywyższająca monarchię ponad wszystkie władze zbiorowe. Nadto, jako polityk praktyczny, C. nie mógł pominąć żadnej sposobności do umocnienia swego stanowiska i uszczęśliwienia swej rodziny: więc dawał synom swoim wysokie urzędy, a córkom znakomitych małżonków—generałów, lordów. Syn starszy, Ryszard, wcale nie zdatny do prac politycznych, bywał posłem do parlamentu i otrzymał w spadku protektorat; młodszy, Henryk, rządził Irlandyą; najstarsza córka, Bridget, była zamężną naprzód za Iretone'm, potem za Fleetwoodem, druga, Marya, za hrabią Falconbridge, trzecia, Francess, za synem lorda Rich, a wnukiem hrabiego Warwick; najukochańsza, Elżbieta, była za lordem Claypole. Atoli, goniąc za praktycznemi korzyściami, wprowadził do własnej rodziny ana-

Digitized by Google

baptystów i kawalerów, krańcowych republikanów i regalistów; napotykał opór otwarty przeciwko planom swoim; zapanowała rozterka moralna i wzajemne w najbliższem otoczeniu zobojętnienie. W ostatnich czasach przywiązanie serdeczne okazywała mu jedna tylko córka, Elżbieta Claypole; gdy zachorowała śmiertelnie, C. porzucił wszystkie sprawy państwowe i przez dwa tygodnie nie odstępował jej łoża. Śmierć jej dnia 6 sierpnia 1658 r. była dla niego ciosem śmiertelnym. Schodząc z tego świata, nie mógł chyba czuć zadowolenia, że pozostawia krajowi swojemu ustaloną i trwałą formę, bo się taka forma nie wytworzyła nawet we własnym umyśle jego. Nie zamknął okresu gwałtownych przewrotów w Anglii. Zbudowany przez niego protektorat liczył swoje istnienie zaledwo na miesiące. Na początku r. 1660 dokonała się rewolucya monarchiczna w stylu Hobbesa, zwana restauracyą Stuartów, ale w r. 1688 zaszła jeszcze jedna rewolucya, i ta dopiero stała się fundamentem uporządkowanej wolności obywatelskiej i pomyślności dwuwiekowej w Anglii.—Carlyle „Letters and Speeches of Oliver C.“ (4 vol. Tauche); „A Miltono Litterae Pseudo-Senatus Anglicani, Cromwellii reliquorumque perduellium nomine ac iussu conscriptae“ (Impressae Anno 1676); Guizot „Hist. de la République Anglaise et de Cromwell“ (1854); Stern Alfred „Geschichte der Revolution in England“ (1881 Oncken); Harrison „Oliver Cromwell“ (1888); Hönig Fritz „Oliver Cromwell“ (Berlin, 3 Bde, Luckhardt 1889); O'Rourke „The battle of the faith“ (Dublin 1890). T. K

Cronaca Szymon, budowniczy włoski (* we Florencyi 1457 — † 1508), twórca pałacu florenckiego Strozzi, pałacu Guadagni i kościoła San Francesco al Monte. E. D

Cronegk Jan (* 1731 w Anspach — † 1758 r. w Norymberdze), poeta niemiecki. Pisał liryki, epigramaty, poematy dydaktyczne, komedye i dramaty. Najlepszą jego tragedyą jest „Codrus“ (1757), napisana w smaku francuskim, wprawdzie wysoce retoryczna, ale wyróżniająca się korzystnie podniosłą dykcyą.

Cronholm Abraham (* 1809 w Landskronie— † 1879 w Sztokholmie), historyk szwedzki, od r. 1849 do 1855 profesor dziejów skandynawskich przy uniwersytecie lundzkim. Z prac jego, opartych na gruntownem zbadaniu źródeł, szerszą mają doniosłość: „Väringarne“ (Lund 1832); „Skånes politiska historia“ (2 tomy, 1842—51) i „Sveriges historia under Gustaf II Adolfs regering“ (6 tomów, 1857 — 72). Jego publikacya „Trettioåriga kriget och underhandlingarna i Tyskland from Kon. Gustaf II dōd“ (1876 — 80, tom I i II), zawierająca źródła do układów z Niemcami po śmierci Gustawa Adolfa, pozostała nieukończoną.

Cronstedt Aksel Fryderyk, wybitny mineralog szwedzki (* w Stroepste [Nykoeping] 23 grudnia 1722—† 19 sierpnia 1765). Syn generała Gabryela Cr., który przeznaczał go do zawodu wojskowego, wolał poświęcić się umiejętnościom przyrodniczym. W tym celu zwiedzał okręgi górnicze, zapisał się w 1742 r. do szkoły górniczej, a inżynierem naczelnym jednego z okręgów kopalnianych został w 1758. Odkrył metal nikiel (1751), wskazał tungsten i pomieścił 15 rozpraw (1751—64) w rocznikach akademii Sztokholmskiej, której był członkiem od 1753. Najcelniejszą jego pracą jest Wykład mineralogii (Stockholm 1758), którą uważał skromnie za prosty podręcznik do własnego użytku, nie przyznając się nawet na tytule do jego autorstwa, a który wkrótce przełożony został na język niemiecki przez Wiedemanna (Kopenhaga 1760), przez Brünnicha (tamże 1870) i przez Wernera (Lipsk 1780); na angielski przez Engestroema (Londyn 1770), i na francuski przez Dreux (Paryż 1771). Systematyka jego opiera się, nie na budowie minerałów, postaci czy barwie, ale na składzie chemicznym. Jego „Mineralogia Vestmanlandu i Dalekarlii“ przełożona była na niemiecki z rękopisu przez Georgiego (Norymberga 1781). Na cześć jego pewnemu minerałowi (wodnemu krzemianowi tlenku i tlenniku żelaza) dano nazwę *Cronstedtitu*. K J.

Cronstedtit Steinmann — Chloromelan (mineral.) Minerał układu rombowego, czasami spotowionego, na jednym bowiem końcu kryształu występuje kąt wierzchołkowy romboedru lub skalenoedru, a na drugim płaszczyzna wierzchołkowa. Kryształy z Cornwallis są kombinacyą dwóch romboedrów i płaszczyzny wierzchołkowej, o ścianach podłużnie brózdowanych, mniej lub więcej wypukłych. Częściej wszelako występuje w nerkowatych skupieniach o promienisto-włóknistej, prętowej lub czerepowatej, budowie. Łupliwość podstawowa doskonała, blaszki cienkie, nieco giętkie. C. wł. 3.3—3.5; tw. 2.5; barwa krucza, rysa ciemno-zielona, blask szklisty, silny, nieprzezroczysty. Rozbiory wykazują: 21.30 krzemionki, 33.34 tlenniku żelaza, 29.23 tlenku żelaza, 1.25 tlenku manganu, 4.51 magnezyi, 11.90 wody, co prowadzi do wzoru:

$$Fe_3(Fe_2)Si_2O_{10} + 4H_2O,$$

w którym nieco dwuwartościowego żelaza zastępuje magnezya i mangan. Pod dmuchawką lekko się wzdyma i stapia na krawędziach w ciemnoszary żużel magnetyczny; z boraksem i solą fosforu daje odczyny na żelazo, krzemionkę i mangan, ostatni również z sodą na blaszce platynowej; kwasy: solny, azotny i siarczany rozkładają go z wydzieleniem krzemionki galaretowatej. Znajduje się w Przybramie w Czechach, w Lostwithiel w Kornwalii, w Conghonas do Campo w Brazylii (*Siderochisolit*). K. J.

Crooked Islands, grupa wysepek, należąca do południowej części archipelagu Bahamskiego, na Oceanie Atlantyckim; jest to prawidłowo uformowany atol, koralowego pochodzenia; ważniejsze z nich: Fortune, Crooked i Acklin; ogółem 253 km. □ i około 2 000 m-ców, którzy trudnią się plantacyą bawełny i bananów, a także wydobywaniem soli. And. S.

Crookes William, współczesny fizyk i chemik angielski (* 1832 w Londynie). W 1852 został zastępcą profesora chemii w kollegium królewskiem w Londynie, od r. 1855 do 1859 był profesorem chemii

Digitized by Google

w Chester; w roku 1859 założył pismo „Chemical News" i odtąd przebywa w Londynie, jako człowiek prywatny. W r. 1864 objął redakcyę „Quarterly Journal of sciences". W r. 1871 miał udział w wyprawie angielskiej dla obserwowania zaćmienia słońca w Oranie. Od r. 1863 jest członkiem „Royal society," a nadto prezesem angielskiego stowarzyszenia chemicznego. Sławę zjednały mu wybornie wykonane i nowe doświadczenia; śmiałe jednak hypotezy, które na podstawie doświadczeń tych oparł, uznania powszechnego nie zyskały. W r. 1861 za pomocą analizy spektralnej odkrył nowy pierwiastek tal (*thallium*) w osadach, pozostających przy wyrobie kwasu siarczanego w fabryce w Tilkenrode. Znaczny rozgłos zyskały doświadczenia jego w 1873 r., tyczące się ruchów ciał ważkich pod bezpośrednim wpływem światła i ciepła promienistego. Objawy podobne dawniej już wprawdzie dostrzegano, były one wszakże mało znane; zwrócił na nie dopiero uwagę powszechną C., gdy, zawiesiwszy we flaszce lekką słomkę, zakończoną kulkami z rdzenia bzowego, szkła, drzewa, platyny, dostrzegł, że ciała ciepłe przyciągają drobne to wahadełko poziome, ale że przyciąganie to słabnie, w miarę rozrzedzania się we flaszce powietrza, a wreszcie przechodzi w odpychanie. Do obserwacyi tych ruchów zbudował bardzo odpowiedni młynek świetlny, który nazwał „radiometrem", objawy zaś te tłómaczył najpierw bezpośredniem uderzaniem fal świetlnych o poruszające się massy, następnie zaś uderzaniem pozostałych jeszcze w naczyniu radiometru cząstek rozrzedzonego gazu, które, według obecnej teoryi gazów, przebiegają po liniach prostych. Doświadczenia swe i teorye „On repulsion resulting of radiation" opisał w „Proc. Roy. Soc." w r. 1873—1877, a ogół tych prac w „Phil. Trans." 1878 r. Badaniami temi zajęło się wielu fizyków, w szczególności zaś Zöllner, który zjawiska te w inny sposób tłómaczy (ob. Radiometr).—Niemniej słynne są doświadczenia C-a nad wyładowywaniem elektryczności w gazach rozrzedzonych, o czem pierwszą wiadomość złożył towarzystwu królewskiemu 5 grudnia 1878 r., a dokładny ich opis podał w „Phil. Trans." 1879 r. pod tytułem: „On the illumination of lines of molecular pressure and the trajectory of molecules". Dla wyjaśnienia zaś tych objawów przypuścił, że powoduje je materya w stanie nadzwyczajnego rozrzedzenia, która nie ulega już prawom zachowania się gazów, ale przechodzi w pewien stan ultragazowy, tworząc jakby nowy, czwarty stan skupienia, który nazwał „materyą promienistą"; pogląd ten wyłożył w odczycie „On a fourth state of matter" (1879). I teorya „materyi promienistej" wszakże nie została przyjętą przez fizyków, którzy w ogólności sądzą, że zjawiska przez Crookesa odkryte dają się tłómaczyć bez potrzeby odwoływania się do osobnego, czwartego stanu materyi (Ob. Promienista materya, Wyładowanie elektryczne). — Objawy fosforescencyi, wywoływane w gazach rozrzedzonych, zastosował nadto C. do rozbioru chemicznego przy pomocy analizy spektralnej, a metoda ta okazała się korzystną zwłaszcza przy badaniu ziem alkalicznych: „The radiant matter spectroscopy, a new method of spectrum analysis" (1882—1889); „On recent researches on the rare earth as interpreted by the spectroscope" (1889). — Oprócz rozpraw powyższych ogłosił też kilka prac chemiczno-technicznych, a nadto o krystalizacyi gliceryny, o budowie materyi i in.—Nadmienić wreszcie należy, że C. jest stronnikiem spirytyzmu i w rzeczy tej ogłosił: „Researches on the phenomena of spiritualismus" (1874); nazwisko też C-a jest bodaj najsilniejszym argumentem spirytystów, którzy stąd stanowisko jego w nauce współczesnej często przeceniają. S. K.

Crookes'a rury, rury szklane, różnej postaci, zawierające gazy rozrzedzone w stopniu daleko wyższym, aniżeli zwykłe rury Geisslera; Crookes, jak twierdzi, posuwa rozrzedzenie tak daleko, że pozostałe jeszcze w rurach gazy posiadają prężność milion razy mniejszą, aniżeli pod normalnem ciśnieniem atmosferycznem. W rurach tych dają się wywoływać uderzające objawy świetlne, oraz pewne ruchy ciał ważkich.—Ob. Crookes, Promienista materya i Wyładowanie elektryczne. S. K.

Crookesit (mineral.). Nazwę tę nadał Nordenskiöld na cześć Crookesa (ob.), odkrywcy metalu *thallium*, pewnemu minerałowi ze Skrikerum w Szwecyi, występującemu tam w bryłkach niekrystalicznych, kruchych, szaro-ołowianej barwy, z blaskiem metalicznym, o c. wł. 6.90; tw. 2.5—3. Minerał ten stapia się pod dmuchawką na ciemno-zieloną emalię, przyczem barwi płomień silnie na zielono; składa się zaś z 45.76 miedzi, 3.71 srebra, 17.25 talu i 33.27 selenu, jest więc selenkiem miedzi, talu i srebra, a prawdopodobnie mieszaniną selenków tych metalów. K. J.

Cropacius, ob. Kropacz Kacper.

Cropsey Jasper Frank, malarz amerykański, pejzażysta (* 1823 r. w Westfield w stanie Nowoyorckim). Uczył się początkowo budownictwa. We Włoszech bawił trzy lata, a w Anglii siedem, od 1863 mieszka w Nowym Yorku. Podróży włoskiej owocem są „Bagna Pontyjskie". W Londynie oprócz angielskich krajobrazów robił i amerykańskie. Niektóre obrazy C-a doczekały się najżywszego powodzenia na wystawach londyńskich i paryskich. Oto najcelniejsze: „Zima na rz. Hudson", „Zima na białych górach", „Góra Jefferson", „Na Wawagonde" „Z Islandyi". W. G.

Crosby, przedmieście Liverpoolu, ob. Liverpool.

Cross Fell, najwyższy szczyt wyniosłości gór Penińskich, w Anglii północnej, 892 m. nad p. m., złożony głównie z granitu; z wierzchołka, przy dobrych warunkach pogody, rozległy krajobraz od Morza Północnego na wschodzie do Morza Irlandzkiego i odnogi Solway na zachodzie. And. S.

Crossochorda Sch. (paleont.). Rodzaj kopalnego morszczynu z grupy wstęgowych, *Diplochordeae*, stanowiącego bardzo długie, często kupami na sobie leżące, w przekroju około centymetra szerokie, zwykle podłużną brózdą środkową opatrzone wstęgi, ze zwróconemi skośnie ku przodowi głębokiemi i gęstemi fałdami, które wyglądają prawie jak blaszki dachówkowato na sobie ułożone,

Digitized by Google

a wystając z boku, tworzą frędzlę, którą brano za nóżki pierścieniowatego jestestwa (robaka). Gatunek *Cr. scotica* Mac. Coy, opisany przez Murchisona jako ślady pierścienicy; *Cr. Henrici* Gein. jako „szczątki organiczne z łupku dachowego w Wurzbach". Występuje od dolnego do górnego syluru, niekiedy wielkiemi massami w Europie i Ameryce północnej. Zaznaczyć tu trzeba, że wizerunki tej skamieniałości, liczne może przedstawiającej gatunki, zwykle są fałszywe, przedstawiają bowiem cienkie fałdy, wystające z boków, jako rzęsy nitkowate. K. J.

Crotolaria L., Gruchatka, Klekotnica. Rodzaj roślin z rodziny Motylkowatych (*Papilionaceae*). Zioła lub krzewy jednoroczne, właściwe klimatowi gorącemu, o liściach pojedyńczych trójdzielnych, rzadziej palczastych. Kwiaty piękne, żółte, w gronach końcowych lub przeciwległych z liśćmi. Strączki szypułkowe wielonasienne, pękające przy dojrzewaniu. *C. juncea* L. Roślina jednoroczna z Indyj Wschodnich; dosięga 2-ch metrów wysokości; liście ma prawie siedzące, lancetowate, pojedyńcze; kwiaty wielkie, żółte, w gronach końcowych. Stanowi przedmiot uprawy w całej Azyi południowej, zwłaszcza zaś w Indyach, na Jawie i Borneo. Z łodygi jej otrzymuje się włókna, znane pod nazwą sun, które idą na wyrób lin i t. p., jak len i konopie. Podobneż włókna dają gatunki: *C. Burhia* Hamilt., *C. retusa* L. i *C. tenuifolia* Rozb. z Indyj Wschodnich. Niektóre inne hodowane są jako rośliny ozdobne. Wł. M. K.

Croton L. Krocień. Rodzaj roślin z rodziny Mleczajowatych. Zioła, krzewy, drzewa; zielone części są często pokryte włoskami gwiazdkowatemi lub łuskami tarczowatemi; liście naprzemianległe, ogonkowe, pojedyńcze, rzadko wycinane, pierzaste lub dłoniaste. Kwiaty jednopienne, w kłosach lub gronach, rzadko dwupienne. Owoc — torebka trójnasienna. Liczą do 450 gatunków, należących do zwrotnikowych krajów obu półkul. *C. Elutheria* Bennet jest niewielkiem drzewkiem lub krzewem, o liściach jajowato-lancetowatych, z dołu srebrzysto-skórzastych i o kwiatach wonnych, niepokaźnych, rośnie na wyspach Bahamskich. Daje korę, zwaną Kaskaryllą (ob. Cascarilla). *C. niveum* Jacq., niewielki krzew z Meksyku, Venezuelli, Nowej Grenady i Kolumbii, dostarcza używanej dawniej kory kopalchi. *C. Tiglium* L. krzew lub drzewko, dosięgające 6 metrów wysokości, o liściach długoogonkowych, podłużnie - jajowatych, piłkowano - karbowanych; kwiaty w gronach końcowych. Pochodzi z Indyj Wschodnich; uprawiają go na Ceylonie, wyspach Zundzkich, Filipińskich, Maurycego, w Kochinchinie i Chinach dla ziarnek, zawierających olejek krotonowy, najsilniejszy środek przeczyszczający, zewnętrznie zaś stanowiący rodzaj wezykatoryi, gdyż wtarty w skórę wywołuje na niej mnóstwo drobnych pęcherzyków; które po 2 — 3 dniach przysychają. Drewno jego, podobnie jak i rosnącego w Bengalii *C. Pavana* Hamilt., służy również jako środek przeczyszczający. Liści obu używa się przeciwko ukąszeniom wężów jadowitych. Drewnem zaś i nasionami posługują się także do odurzania ryb. *C. Draco* Schlechtenii, z Meksyku, drzewo o liściach sercowatych; dostarcza pewnego gatunku krwi smoczej (ob.), również jak *C. hibiscifolium* Kunth. z Kolumbii. Inne gatunki dają żywice i balsamy. Tak *C. lacciferum* L. z Indyj Wschodnich, Ceylonu i Kochinchiny, dostarcza większej części szellaku,

Fig. 155. Croton Malambo.

żywicy, wypływającej skutkiem zakłucia przez pewną maszycę (*Coccus lanceae* Ker.). *C fragrans* Kunth. z Kolumbii i *C. gratissimum* z Przylądka, dają perfumy; *C. pictum* Lodd., krzew o liściach owalno-lancetowatych, brunatno-zielonych, z żółtemi plamami lub żyłkami, hodowany w cieplarniach jako roślina ozdobna. Wł. M. K.

Croton, lewy dopływ rzeki Hudson, w stanie New York, Unii Północno - amerykańskiej, ma źródło na stokach wyniosłości Taghkanic, w pobliżu stanu Connecticut, uście 40 km. powyżej New Yorku. Woda jego, czysta i zdrowa, ujęta jest w olbrzymi rezerwoar, z którego za pośrednictwem akweduktu, długiego 75 km., szerokiego 2.4 m., wysokiego 2.75 m., dostaje się do New Yorku w ilości 250 mil. litrów dziennie. And. S.

Crotona, Kroton, starożytna nazwa dzisiejszego miasta Cortona, ob. Cortona.

Crotophaga L. Kleszczojad. Jeden z licznych rodzajów, do rodziny Kukułek (*Cuculidae*), rzędu ptaków łażących (*Scansores*) zaliczany. Odznacza się dziobem miernym, nożowatym, mocno ścieśnionym, o ostrym szczycie; nozdrze ma nasadowe, boczne; skoki wysokie. Ogon długi, stopniowany, szeroki, zaokrąglony, o 8-u tylko sterówkach; skrzydła długie, ostre. Okolice oczu i kątów ust nagie. Upierzenie czarne z niebieskawym połyskiem; dziób i nogi czarne. Rodzaj ten mieszka w Ameryce południowej, żyje gromadnie a nawet kilka samic składa i wysiaduje jajka we wspólnem, obszernem gnieździe; uwija się koło wsi i po pastwiskach, gdzie na bydle i koniach wyszukuje pasorzytów, któremi się żywi.—*Cr. ani* L. K. z wy-

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

czajny, zwany wprost *Ani*. Czarny, ze stalowo-niebieskim połyskiem na skrzydłach i ogonie. Dorasta 35 cm. długości, długość skrzydeł 13 cm., długość ogona 17 cm. Ameryka południowa na wschód od Andów. A. S.

Fig. 156. Crotophaga Ani L. Kleszczojad.

Crotoy, Le C., miasteczko w departamencie francuskim Somme, okręgu Abbeville, na prawym brzegu rzeki Somme, przy jej uściu w kanale La Manche; niezła przystań, kąpiele morskie, budowa statków; 2 000 m-ców. W zamku tutejszym, dziś w gruzach leżącym, więzioną była Joanna d'Arc. And. S.

Crotus Rubianus (* ok. 1480 w Dornheim— † około 1540 w Halli), właściwie Jan Jäger, humanista niemiecki. Studya odbywał w Erfurcie, poczem zajmował się nauczaniem w Erfurcie i Fuldzie. Po wystąpieniu Lutra przyłączył się do zwolenników reformacyi, zrażony wszakże ekscesami niepowściągliwych zapaleńców i tłumu, zwrócił się do katolicyzmu. Zasługuje na uwagę z tego względu, że był jednym z autorów pierwszego zbioru słynnych „Epistolae obscurorum virorum" (1515). — Porównaj: Kampschulte „De J. Croto Rubiano" (Bonn 1862) i Einert „Johann Jäger aus Dornheim" (Jena 1883).

Crout, instrument muzyczny, ob. Chrotta.

Crova Alfred, współczesny fizyk i meteorolog, profesor w Montpellier, znany jest głównie z badań nad promieniowaniem słońca. Przy pomocy zbudowanego przez siebie aktynometru samopiszącego (ob. Aktynometrya) prowadzi od r. 1883 obserwacye nad natężeniem cieplikowem promieni słonecznych i w przedmiocie tym ogłosił: „Mesure do l'intensité calorifique des radiations solaires". Zbudował też spektrofotometr do pomiarów rozkładu natężenia światła w widmie słonecznem, a w „Comptes rendus de l'acad. des sciences" i innych pismach naukowych ogłosił kilka rozpraw z analizy spektralnej i hygrometryi. S. K.

Crowe Eyre, malarz angielski (* 1824 w Londynie). Uczeń Delaroche'a i akademii londyńskiej. Oddał się malarstwu historycznemu i wykonał dużo obrazów bardzo zajmujących, a odznaczających się dobrą charakterystyką postaci, ale nieco twardych w kolorycie. W r. 1852 udał się do Ameryki, gdzie studyował głównie typy murzyńskie, w 1857 r. wrócił do Londynu. Z obrazów jego najlepsze: „Holbein malujący portret Edwarda VI". „Milton odwiedzający Gallileusza w więzieniu", „Luter wywieszający tezy swoje w kościele w Wittemberdze", „Uczeni francuscy w Egipcie" i wiele innych. Malował też obrazy potoczne i obyczajowe. Najpopularniejsze z nich były rytowane. W. G.

Crowe Józef Archer, brat poprzedniego, pisarz angielski (* 1825 w Londynie). Kształcił się w akademii malarskiej w Paryżu, pod kierunkiem Brasseura i Pawła Delaroche'a, poczem zająwszy się historyą sztuk pięknych, dla studyów w tym przedmiocie podróżował po Belgii, Niemczech, Anglii i po Włoszech północnych. Od r. 1853 do 1856 był korespondentem i rysownikiem „Illustrated London News" z Turcyi i Krymu, potem dyrektorem szkoły sztuk pięknych w Bombaju (1857—1858), generalnym konsulem angielskim w Niemczech (1860 — 1880), attaché przy poselstwie w Berlinie (1880), a nareszcie od roku 1881 w Paryżu. Podczas swej podróży po Niemczech roku 1847 zaznajomił się z pisarzem włoskim, Janem Cavalcaselle (ob.) i wespół z nim wydał w Londynie: „A History of early Flemish Painting" (1857); „A new History of Painting in Italy" (1869—1872, 6 tomów); „The life of Titian" (1876) i „Raphael" (1883). Dzieła te świadczą o gruntownej znajomości przedmiotu, nie mają wszakże tego znaczenia epokowego, jakie im w swoim czasie przyznawano, gdyż w znacznej części są tylko udatnemi kompilacyami. *

Crown, korona, moneta angielska srebrna, wartości 5 szylingów, ob. Angielskie monety.

Crown-glas, ob. Achromatyzm i Szkło.

Crowther Samuel Adżaï (* około 1810 r. w Yorouba—† ?), bisk. anglikański, murzyn; pochwycony w r. 1821 przez handlujących niewolnikami i zabrany na statek, został odbity przez okręt angielski i wysadzony w Sierra Leone, gdzie, otrzymawszy pierwsze nauki, przyjął chrzest święty (1835); w r. 1841 towarzyszył, w charakterze tłómacza, pierwszej wyprawie angielskiej nad rzekę Niger, poczem przybywszy do Londynu, oddał się studyom naukowym; w r. 1854 należał do wyprawy, która zwiedziła kraj Benoe. C. nosił się już oddawna z myślą zrobienia z rzeki Niger wielkiej drogi cywilizacyjnej, w tym też celu założył nad jej brzegami kilka szkół chrześciańskich, a praca jego, mimo tysiącznych przeszkód, przyniosła pożądane owoce. C., był wyświęcony na biskupa kraju Nigar w roku 1864; był to pierwszy murzyn, wyniesiony do takiej godności; wydał on gramatyki i słowniki w językach yorouba i noupé. r.

Crow-Wing, prawy dopływ Mississippi, w stanie Minnesota; bierze początek w blizkości źródeł głównej rzeki z jeziora, uście ma pod miastem C. W., długość przeszło 150 km. And. S.

Digitized by Google

Croy, ziemia, położona w Pikardyi; dała ona swoją nazwę starożytnemu i głośnemu rodowi, którego pierwszym przedstawicielem był Gerard I, pan na Picquigny, żyjący na początku XII wieku. Z rodu tego wyszli panowie Arschot, Cresceques, Ferrières. Porcéan, Routy, margrabiowie i książęta Havrech i Chimay, hrabiowie Roeux i Sempy, książęta Solre, baronowie Molembais i wreszcie książęta de Croy. Henryk IV erygował ziemię C. na księstwo (1598), dla Karola de C., księcia Arschot. Z pośród członków tego rodu wielu zajmowało, tak we Francyi, jak w Burgundyi, Niemczech, Hiszpanii i Niderlandach, wysokie stanowiska. Właściwy dom C. dzieli się na dwa odłamy: C. Chanel i C. z Pikardyi; przedstawicielami ostatniej gałęzi są dzisiaj C.-Dulmen, książęta św. Imperyum. Obie gałęzie utrzymują, iż pochodzą w prostej linii od Andrzeja III, króla węgierskiego, ostatniego z Arpadów. Niektórzy genealogowie, dogadzając takiemu rodowodowi, zaznaczają, iż Andrzej III pozostawił dwóch synów. — P. Anselme „Hist. des Grands officiers" (t. V i IX); „Chronologie historique des ducs de Croy"; Jumel „Monographie de Croy" (Amiens 1869). r.

Croydon, miasto w angielskiem hrabstwie Surrey, o $1^1/_2$ mili na południe od Londynu, przy drodze żelaznej wiodącej do Brightonu, jest jednem z najdawniejszych miast angielskich, posiada mnóstwo wspaniałych gmachów, między któremi zasługuje na uwagę piękna katedra, były pałac arcybiskupi, zamek i ratusz. Miasto, położone śród pagórków wapiennych, liczy 102 000 m-ców, jest ogniskiem dość znacznego przemysłu, zwłaszcza pod względem wyrobu machin i narzędzi rolniczych, dzwonów, nawozów sztucznych itp. W pobliżu park Addington z pałacem, letnia rezydencya arcybiskupa Canterbury. And. S.

Crozat, kanał 41 km. długi, łączący rzekę Somme z rzeką Oise, w departamencie francuskim Aisne, między miastami St. Simon i La Fère; zbudował go własnym kosztem Antoni C. (ob.) w latach 1732—38. And. S.

Crozat Józef Antoni, markiz de Tugny (* w Tuluzie 1699 — † prezydentem w parlamencie paryskim d. 5 stycznia 1750 r.), zostawił ciekawe i piękne zbiory dzieł sztuki. T. M.

Crozat Antoni, margrabia Duchâtel, finansista francuski (* 1655 w Tuluzie—† 1738 w Paryżu); pochodził z rodziny ubogiej, ale obdawszy się handlowi, rychło zdobył ogromne mienie, tak, iż założył kolonię francuską w Luizyanie, w Ameryce północnej (r. 1712), oraz dostarczył środków materyalnych do przeprowadzenia pomiędzy rzekami Somme i Oise kanału, który nosi jego nazwisko. *

Crozet, grupa skalistych niezamieszkanych wysepek na oceanie Indyjskim, między 46 — 47° sz. pd. i 68 — 69 dł. wd. Gr., wszystkie są wulkaniczne, górzyste, wysokość niektórych dosięga 1 300 m. And. S.

Crozophera Necker, Niebiestnik. Rodzaj roślin z rodziny Mleczajowatych. Krzewy lub zioła jednoroczne, albo trwałe, rosnące w Europie południowej, Egipcie i Indyach wschodnich, o liściach naprzemianległych, pojedyńczych, o kwiatach pojedyńczych lub w główkach. Owoc—torebka wielonasienna. *C. tinctoria* Adans, roślina jednoroczna, rośnie na piaszczystych wybrzeżach morza Śródziemnego, zwłaszcza w Europie południowej i Afryce północnej. Liście ma jajowate, rombowe, głęboko ząbkowane, długoogonkowe. Uprawiają tę roślinę we Francyi, zwłaszcza okolice Montpellier; sok, wytłaczany z jej łodyg, daje farbę błękitną. Wł. M. K.

a **Cruce**, de **Cruce**, ob. Croce.

Crucejus, ob. Croce.

Crucianella L. Krzyżownik. Rodzaj roślin z rodziny Marzanowatych (*Rubiaceae*); podkrzewy lub zioła, rosnące w krajach nad morzem Śródziemnem i w Azyi zachodniej. Liście w okółkach po cztery, kwiaty w kłosach lub główkach. *C. stylosa* Trin, roślina trwała, krzewiasta, z Persyi; kwiaty różowe, w licznych główkach końcowych, mają wystające długie znamiona. Hodowane jako roślina ogrodowa. Wł. M. K.

Cruciferae, Krzyżowe. Rodzina roślin dwuliścieniowych, należąca do rzędu *Rhoeadineae*. Należą tu zioła jednoroczne, zimujące lub trwałe, niekiedy czepne, rzadko zdrewniałe, o liściach zwykle naprzemianległych, niekiedy przeciwległych lub okółkowych, bez przylistków. Kwiaty w gronach końcowych prostych, rzadziej złożonych, są doskonałe i umiarowe (ob. fig. 157). Kielich o 4-ch działkach, korona 4-ro-płatkowa; pręcików 6, z których cztery dłuższe a dwa krótsze (fig. 158), nici ich u podstawy zaopatrzone są w miodniki; zawiązek górny dwuliściowy: liście owocowe przyrośnięte są brzegami do przegródkowatego osadnika, do którego brzegów czepiają się zalążki; wskutek tego zawiązek jest dwukomorowy, a gdy przegródka niezupełna, 1-komorowy. Zalążki liczne, zakrzywione, umocowane w dwóch rzędach do szwów liści owocowych (fig. 159). Owoc nazywa się łuszczyną (*siliqua*), gdy jest więcej długi niż szeroki (fig. 159); łuszczynką (*silicula*), gdy długość jest równa szerokości lub ją nieznacznie przewyższa (fig. 160).

Fig. 157. Narys kwatu.

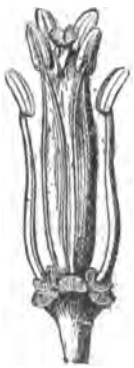

Fig. 158. Kwiat pozbawiony korony i kielicha.

Digitized by Google

Otwiera się przez pękanie wzdłuż szwu. Nasiona, prawie zawsze bezbiałkowe, zawierają zarodek oleisty, zakrzywiony. Rośliny krzyżowe, tworzące jednę z najbardziej naturalnych rodzin, rozsiedlone są na całej kuli ziemskiej, dosięgają okolic przybiegunowych i krainy alpejskiej. Większa część jednak rośnie w umiarkowanej strefie półkuli północnej, zwłaszcza zaś w Europie południowej i Azyi Mniejszej. Mniej rozpowszechnione są na półkuli południowej, najmniej zaś jest ich pod zwrotnikami. Prawie wszystkie zawierają soki ostre, dzięki obecności kwasu mironowego, ciała lotnego, połączonego w nich z potasem; temu składnikowi zawdzięczają działanie podniecające i przeciwskorbutyczne; obfita zaś zawartość azotu czyni je pożywnemi. Ostry pierwiastek tracą niekiedy wskutek uprawy, przyczem nabywają natomiast substancyj cukrowych (kapusta, rzepa i t. p.). Liczne też gatunki uprawiają tylko dla oleju, wyciskanego z nasion. Liczą do 160 rodzajów tej rodziny, obejmujących około 1 200 gatunków; układają je w siedem gromad następujących: — *I. Cheiranthoae* z poddziałami: *a) Arabidineae* (rodzaje: *Cheiranthus* Tourn., *Nasturtium* R. Br., *Barbarea* R. Br., *Arabis* L., *Cardamine* Tourn. i inne); *b) Sisymbrineae* (*Sisymbrium* L., *Erysimium* L, *Malcolmia* R. Br., *Hesperis* Tournef.); *c) Brassicineae* (*Brassica* Tourn. kapusta, *Eruca* Tourn i in.).— *II. Raphaneae* (*Raphanus* L. rzodkiew, *Anchonium* DC., *Chorispora* DC. i inne). — *III. Cakileae* *Cakila* Tourn., *Rapistrum* Boerh., *Crambe* Tourn. i in.). — *IV. Isatideae* (*Isatis* Tourn., *Clypeola* L., *Calepina* Adans i inne). — *V. Lunarieae* z poddziałami: *a) Alyssineae* (*Lunaria* Tourn., *Alyssum* L.,, *Draba* L., *Cochlearia* i t. d.); *b) Camelineae* (*Camelina* Cranz., *Stenopetalum* R. Br. i t. d.); *c) Succovineae* (*Succovia* Medik, *Vella* L. i t. d.).—*VI. Thlaspideae* z poddziałami: *a) Iberidineae* (*Thlaspi*, Dillen, *Iberis* L. i t. d.); *b) Lepidineae* (*Lepidium* L., *Coronopus* Hell., *Capsella* Moench i t. d.). - *VII. Subularieae*, rodzaj *Subularia*. Wł. M. K.

Fig. 159. Łuszczyna *Sisymbrium Alliarin.*

Fig. 160. Łuszczyna *Lepidium sativum.*

Cruciferae Krzyżowe (paleont.). Pod nazwą *Clypeola debilis* opisał Heer owoce z pokładów górnego miocenu w Oeningen, które bardzo prawdopodobnie należą istotnie do rośliny z tej rodziny. Za to wielce wątpliwemi są nasiona rzekome krzyżowych roślin, opisane pod nazwą *Sinapis primigenia, inflata, dorheimensis*, przez Ludwiga, z pokładów węgla brunatnego w Wetterau. K. J.

Crucilit (mineral.). Minerał z okolic Dublina, stanowiący miękką, brunatno-czerwoną lub czarną massę, o tłustym blasku; według Kenngotta jest prawdopodobnie rozłożonym staurolitem, którego posiada jeszcze bliźniacze formy kryształów. K. J.

Cruciger Feliks, reformator religijny w Polsce, ob. Kruciger.

Crucinius, ob. Grutinius.

Crud (baronde), agronom szwajcarski (* w Genewie w 1763—† w 1840). Przyczynił się do postępu rolnictwa w swojej ojczyźnie, wprowadzając nowe metody uprawy roli i zakładając specyalne szkoły z bezpłatnem nauczaniem. Napisał „Economie de l'agriculture" (Paryż 1820, 11 tomów): dzieło w swoim czasie wielce cenione. St. Rew.

Crüger Piotr (* 1580 — † 1639), z Królewca, od roku 1607 nauczyciel matematyki i poezyi w Gdańsku, uprawiał matematykę i astronomię; napisał wiele książek, w swoim czasie bardzo cenionych; pozostawał w korespondecyi z Brożkiem. Był nauczycielem Heweliusza, który poświęcił mistrzowi swemu serdeczną wzmiankę w dziele „Machina coelestis". Z dzieł C-a wymieniamy następujące: 1) „Theoremata exegetica de Cometis" etc. (Gdańsk 1605); 2) „Tetragonismus circuli per lineas" etc. (Lipsk 1607 r.); 3) „Synopsis Trigonometriae sive doctrinae triangulorum cum Canone logarithmico" etc. (Gdańsk 1612); 4) „Doctrinae sphaericae libri duo" (Gdańsk 1612, 1653); 5) „Logistica sexagenaria methodice confirmata" (Gdańsk 1616); 6) „Kurzer Bericht von dem grossen Cometen" (Gdańsk 1618) i po polsku: „Krótka sprawa o wielkim jeszcze tego rodzaju pałającym komecie" (Toruń 1619) (egzemplarz znajduje się w Bibliotece Ossolińskich); 7) „Uranodromus Cometicus, ein ausführlicher Tractat vom grossen Cometen des 1618 Jahrs" etc. (Gdańsk 1619); 8) „Praxis Trigonometriae logarithmicae cum logarithmorum tabulis ad triangula tam plana quam sphaerica sufficientibus" etc. (Gdańsk 1634). W tablicach tych poraz pierwszy oddzielono logarytmy liczb od logarytmów funkcyj trygonometrycznych. Najprzód idą logarytmy liczb od 1 do 10 000; potem logarytmy wstaw i stycznych kątów od minuty do minuty, z podaniem części proporcyonalnych dla każdych 10"; trzecia tablica daje logarytmy wstaw od sekundy do sekundy wewnątrz pierwszego stopnia; czwarta wreszcie (obliczona przez Bartscha), daje logarytmy dostaw kątów od 1° 41' co 2". System logarytmów jest Neperowy, nie zaś Brigga, lubo logarytmy dziesiętne znane już były podówczas i w Niemczech. — (Por.: Żebrawski „Bibliografia" i t. d., str. 234—236); Cantor „Geschichte der Mathematik" (II, str. 677—678). S. D.

Crüger Jan (* 9 kwietnia 1598 w Grossbreesen — † 23 lutego 1662 w Berlinie), słynny kompozytor chórałów ewangielickich. Po ukończeniu szkół we Wrocławiu, wstąpił 1613 do kollegium Jezuitów w Ołomuńcu; w 1620 studyował teologię w Wittenberdze, następnie poświęcił się wyłącznie muzyce, nad którą pracował pod kierunkiem Pawła Hom-

Digitized by Google

bergera w Ratysbonie (ucznia J. Gabrielego). Objąwszy posadę organisty przy berlińskim kościele świętego Mikołaja (1622), sprawował obowiązek ten aż do śmierci. C. zajmuje w historyi muzyki niemieckiej stanowisko wybitne, jako jeden z najlepszych kompozytorów muzyki kościelnej, zwłaszcza też jako twórca chórałów, z których wiele dotychczas bardzo jest popularnych w kościele ewangielickim, np. chórały: „Nun danket alle Gott", „Jesus meine Zuversicht", „Schmücke dich, o liebe Seele", „Jesu, meine Freude"", „Herr, ich habe missgehandelt", „Du, o schönes Weltgebäude" i w. i. C. wydał kilka zbiorów swych pieśni kościelnych: „Neues vollkömliches Gesangbuch Auspurgischer Konfession etc." (1640); „Geistliche Kirchenmelodeyen etc." (1649); „Praxis pietatis melica etc." (1644); „Dr M. Luthers wie auch andrer gottseliger christlicher Leute Geistliche Lieder und Psalmen" (1657); „Psalmodia sacra etc." (1658). Oprócz tego C. napisał: „Meditationum musicarum Paradisus primus oder Erstes musikalisches Lust-Gärtlein" (Frankfurt n. O. 1622) i „secundus" (Berlin 1626); „Hymni selecti"; „Recreationes musicae, d. i. neue poetische Amorösen etc." (Lipsk 1651). Dzieła teoretyczne: „Synopsis musica" (1-e wyd. Berlin 1624, 2-gie 1620, 3-e 1634), pierwsze dzieło w niemieckiej literaturze muzycznej, traktujące systematycznie o generał-basie, licznemi uzupełnione przykładami. „Praecepta musicae practicae figuralis" (Berlin 1625); „Quaestiones musicae practicae" (Berlin 1650). Wspominanych przez różnych pisarzy niemieckich kompozycyj C-ra: motetów, koncertów i t. p., dotychczas nie odnaleziono. A. Pol.

Cruikshank Wilhelm Cumberland (* w Edynburgu r. 1745—† w Londynie d. 27 czerwca r. 1800), anatom szkocki; był uczniem, asystentem i następcą W. Huntera, po którym też odziedziczył bogate zbiory anatomiczne. Jest autorem licznych prac, z których tu przytoczymy: 1) „Experiments on the insensible perspiration of the human body, showing its affinity to respiration" (Londyn 1779 II 1795; tłóm. niem. Lipsk 1798); 2) „An account of two cases of the diabetes mellitus" (Londyn 1797, 2 tomy; tłóm. niem. Lipsk 1800 i Stendal 1801); 3) „Anatomy of the absorbing vessels of the human body" (Londyn 1786; tł. franc. Paryż 1787; niem. Lipsk 1789) i wiele pomniejszych, ogłoszonych w „Philosophical Transactions".—Por. „Biogr. méd." (T. III, str. 360) i „Leslie Stephen „Dictionary of nat. biogr." (XIII, str. 260). Dr. J. P.

C. znany jest z badań swych nad elektrycznością. Okazał on mianowicie w r. 1800, że roztwory solne pod wpływem prądu galwanicznego ulegają rozkładowi, przyczem kwasy zbierają się przy biegunie dodatnim, metale zaś przy ujemnym. Przez długi czas był w użyciu zbudowany przez niego stos elektryczny, będący właściwie tylko dogodniejszą formą stosu Volty. Pojedyncze ogniwa składały się tu z prostokątnych płyt, miedzianej i cynkowej, ze sobą zlutowanych, umieszczone zaś były w skrzyni czyli korycie drewnianem, którego ściany wewnątrz pokryte były izolującą warstwą żywicy; przerwy między oddzielnemi ogniwami wypełniano wodą zakwaszoną, a warstwa taka wody, grubości około 6 milimetrów, zastępowała zwilgocony krążek sukienny w pierwotnym stosie Volty. Takim-to stosem przeprowadził Davy słynne swe doświadczenia nad rozkładem zasad alkalicznych i innych substancyj, a Napoleon I darował instytutowi politechnicznemu w Paryżu stos tego rodzaju o 600 płytach kwadratowych, których boki wynosiły 3 decymetry. S. K.

Cruikshank Jerzy, malarz angielski, karykaturzysta i rytownik (* 1792 r. w Londynie — † tamże 1878 r.). Zdobył sobie popularność oryginalnemi humorystycznemi karykaturami, szczególnie politycznemi. Wydał w Londynie, roku 1832, „Squibs or satirical sketches"; są to listy humorystyczne i satyryczne z miedziorytami rozmaitych scen. Illustracye do Walter-Scotta „Demonology and Witeberupt", do „History of Egyptian mummies" Pettigrewe'a, do powieści Dickensa. Wraz z bratem swoim, Robertem, miniaturzystą (* 1790 —† 1856) dowcipne szkice do przysłowia angielskiego „The life of London is death" (Życie londyńskie to śmierć). W „Comic Almanac" po hogartowsku wyobraża pijaństwo i jego skutki. Był bardzo pracowity; rysunki jego dochodzą do liczby 3 400; pod koniec życia malował też obrazy olejne; do najlepszych należy: „Tryumf Bachusa". Zbiór karykatur C-a jest od 1875 własnością towarzystwa akwaryum i zimowego ogrodu w Londynie. Szkice jego są karykaturalne, dziwaczne, śmieszne, ale pełne prawdy. Pór.: Reid „A complet catalogue of the engraved works of Ch. Cruikshank" (Londyn 1873). W. G.

Crusca (Academia della Crusca), ob. Akademia.

Crusell Gustaw Samuel (* dnia 30 czerwca r. 1810—† d. 21 października r. 1858), wynalazca galwanokaustyki (ob.). Do nauk lekarskich sposobił się w Helsingforsie, w r. 1838 został licencyatem, a w dwa lata później doktorem medycyny; w r. 1842 zajął posadę lekarza prowincyonalnego w Keksholmie. Potem przeniósł się do Moskwy i założył tamże w r. 1845 lecznicę prywatną, w której stosował swój wynalazek. Następnie (1849) podobny zakład urządził w Petersburgu, nakoniec w r. 1857 został docentem prywatnym w Helsingforsie. C. jest rzeczywistym wynalazcą galwanokaustyki, chociaż wynalazek ten zwykle nie jemu przypisywanym bywa, albowiem pierwszy stosował galwanizm do leczenia zwężeń (stricturae), raków, owrzodzeń i t. p.; pierwszy też pisał o nowym tym sposobie leczenia i wynalazł cały szereg narzędzi do stosowania metody tej potrzebnych. Główniejsze prace jego są: 1) „Communication préalable de la galvanocaustic" (w „Bulletin phys. math. de l'Acad. Imp. d. Sciences de St. Petersbourg" t. VI, 1848), w której opisuje swe doświadczenia i wypowiada poglądy na galwanokaustykę; następnie w t. XII (1854) wymienionego wydawnictwa broni w liście otwartym pierwszeństwa swego do wynalazku przeciwko Amussatowi. Oprócz prac pomniejszych ogłosił jeszcze: 2) „Om det utböjda pyrokaustiska hjulet och den pyrokaustiska knifven" [o kółku i nożu pyrokaustycznym] (Helsingfors 1857) i 3) „Ueber den Gal-

Digitized by Google

vanismus als chemisches Heilmittel gegen örtliche Krankheiten" (Petersburg 1841; do pracy tej wyszły później jeszcze 3 dodatki w latach 1842 — 1844). Dr. J. P.

Crusenstolpe Magnus (* 1795 w Jönköping— † 1865 w Sztokholmie), romansopisarz i publicysta szwedzki. W r. 1825 został assesorem trybunału królewskiego w Sztokholmie i zajmował to stanowisku aż do roku 1834, kiedy zmuszony był porzucić służbę rządową, z powodu oppozycyjnej działalności w piśmiennictwie. Odtąd żył jako człowiek prywatny, oddając się publicystyce i literaturze, którą jednak we wszystkich swoich pracach mocno zabarwiał tendencyą polityczną. Zawód pisarski ropoczął jeszcze w r. 1821 nowellami historycznemi, ale zwrócił na siebie uwagę dopiero dziełem politycznem „Politiska äsigter" (Sztokholm 1828), w którem zachwala tak zw. złote czasy swobód narodowych (1719 — 1772). Jednocześnie do współki z Hiertą zaczął wydawać dziennik oppozycyjny „Riksdagstidningen"; w roku 1830, rozszedłszy się ze wspólnikiem, założył nowy dziennik „Fäderneslandet" i wydawał go do roku 1833 w duchu rządowym. Gdy zaś rząd cofnął subwencyę, C. zawiesił dziennik i przeszedł znowu do oppozycyi. W „Skildringar ur det inre af dagens historia" (2 tomy, Sztokholm 1834), posługując się prawdą i zmyśleniem, schłostał dotkliwie ówczesnych sterowników państwa, czem zyskał wielką popularność. Nabywszy księgozbiór Tessina, posiadający bogaty zbiór materyałów historycznych, zużytkował je po swojemu, t. j. z wielką dowolnością, w dalszych pracach napoły historycznych, napoły publicystycznych: „1720, 1722 och 1809" (t-że 1836); „Portefeuille" (5 t., t-że 1837—45); „Historiska tafla af Gustaf IV Adolfs första lefnadsår" (1837). Obok tego od r. 1838 wydawał w formie listów broszury: „Ställningar och förhållanden", poświęcone ocenie spraw bieżących; w r. 1851 zmienił je na miesięcznik i wydawał go do r. 1864. W r. 1838 za napaść na rząd został skazany na trzyletnie więzienie, co dało powód do rozruchów i demonstracyj, które trzeba było uśmierzać siłą zbrojną. Wypuszczony na wolność, napisał w formie romansu „Morianen" (6 t., 1840—44) historyę Szwecyi od wstąpienia na tron Adolfa Fryderyka; później romans „Carl Johan och Svenskarne" (r. 1845); „Huset Tessin under frihetstiden" (5 tomów, 1847) i kilka innych dzieł w tym samym rodzaju. Więcej historycznej wartości ma jego „Europa's hof" (1853). — Bieżącym sprawom jako publicysta poświęcił: „Historiska personligheter" (2 t., 1861 — 62) i „Ett sekel och ett år of polska frågan" (1863). Wszystkie pisma C-a odznaczają się świetnym stylem, co niemało przyczyniło się do zapewnienia im poczytności.

Crusius Chrystyan August, filozof i teolog niemiecki (* 10 stycznia 1715 r. w Leuna pod Merseburgiem—† w Lipsku 18 paźdz. 1775 r.). Studyował w Lipsku teologię i filozofię, — tę ostatnią pod kierunkiem Rüdigera, któremu zawdzięczał znaczną część swoich poglądów. Mianowany tamże profesorem filozofii, był następnie pierwszym profesorem wydziału teologicznego oraz seniorem uniwersytetu; piastował nadto tytuł kanonika i przełożonego kollegiaty w Meissen. Umysł oryginalny, lecz zabobonny i mistyk, uważał C. filozofię za koronę nauk, będącą wszakże w zupełnej harmonii z zasadami prawowiernie teologicznemi. Filozoficzne poglądy swoje rozwinął w następujących dziełach: „De usu et limitibus principii rationis determinantis vulgo sufficientis" (1743); „Anweisung vernünftig zu leben" (1744); „Entwurf der nothwendigen Vernunftwahrheiten" (1745); „Weg zur Gewissheit und Zuverlässigkeit menschlicher Erkenntniss" (1747); „Anleitung über natürliche Begebenheiten ordentlich und vorsichtig nachzudenken" (1749, 2 t.). Współczesnik Wolffa, C. był jednym z wybitniejszych przeciwników jego filozofii. Dedukcyjno-analityczną metodę geometryi, jaką się posługiwała szkoła Leibniza i Wolffa, uważał za chybioną; przeciwstawiał jej metodę syntetyczną, uwzględniającą doświadczenie i stopień prawdopodobieństwa wniosków. Jeszcze bardziej powstawał przeciwko determinizmowi Wolffa, w którym widział niebezpieczeństwo dla moralności, prawa i religii. Wola, najwyższa władza duszy, bynajmniej nie jest w zależności od wyobrażeń,—przeciwnie, ona warunkuje te ostatnie. Zasada dostatecznej przyczyny nie ma bezwzględnego zastosowania i musi być ograniczoną na korzyść wolności woli. Treść moralności stanowi doskonalenie się; moc obowiązującą praw moralnych opierał C. na posłuszeństwie wobec Boga. Usiłowania stworzenia własnego systematu przekroczyły siły C-a; niemniej Kant w Krytyce Praktycznego Rozumu oddaje należną sprawiedliwość bystremu częstokroć jego krytycyzmowi. Krótki wyciąg z pism filozoficznych C-a wydał jeszcze za życia autora entuzyastyczny jego wielbiciel, J. C. Wüstemann, p. t. „Einleitung in das philosophische Lehrgebäude des Herrn Dr. C." (Wittenberga 1757).—Por.: E. Zeller „Geschichte der deutschen Philosophie seit Leibniz" (1873). Hml.

Crusius Gottlob Chrystyan (* 1785—† 1848), filolog niemiecki. Był nauczycielem w Osterode, później subrektorem w Hannowerze. Opracował do szkolnego użytku słowniki do Homera (5 wyd. 1856), Cezara (1844), Wergiliusza (1845) i innych klasyków. Wydał nadto z komentarzami „Odysseję" (1837—39; nowe wydanie sporządził Koch w 1873): „Batrachomiomachię" (1839), „Iliadę" (1840; nowe wydanie sporządził Koch 1870—80) i Liwiusza (1846—52).

Crusta=Strup, Skorupa, powłoka. C. inflammatoria=t. zw. powłoka zapalna, tworząca się na krwi wypuszczonej z żyły; C. lactea = ognipiór. Dr. J. P.

Crustacea Skorupiaki (paleont.). Z wyjątkiem rzędu widłonogich (*Copepoda*), wszystkie inne rzędy skorupiaków znane są w stanie kopalnym i to po większej części już od okresu syluryjskiego. Z tem wszystkiem dla paleontologii i geologii ważne znaczenie ma tylko dział ich *Palaeostraca*, a z niego szczególniej rodzina trylobitów; dalej grupa *Malacostraca* i małżoraczki (*Ostracoda*). K. J.

Crustacea, (zoologia), ob. Skorupiaki.

Digitized by Google

Crutta Antoni Łukasz (* 1727—† 11 czerwca 1812), tłómacz języków wschodnich na dworze Rzeczypospolitej. Urodzony w Albanii, piastował urząd kanclerza rzeczypospolitej weneckiej, skąd sprowadzony został do Warszawy na posadę tłómacza języków wschodnich. Poselstwom polskim towarzyszył wielokrotnie do Konstantynopola, gdzie w założonej w r. 1766 szkole polskiej oryentalnej, której objął kierunek naczelny, wykładał język francuski i włoski. W r. 1775 otrzymał indygenat polski, w 1778 mianowany został konsyliarzem poselstw zagranicznych. Pobierał pensyi 100 czerw. zł. kwartalnie; miał jednak niewątpliwie i z innych źródeł dochody, skoro za mieszkanie w Warszawie płacił rocznie 140 dukatów. Przywiązany do króla, był jednym z głównych jego agentów do zaciągania pożyczek. W r. 1794 wysłany został w missyi dyplomatycznej do Konstantynopola, po upadku Rzeczypospolitej osiadł pod Grójcem, w Lewiczynie, gdzie mieszkał zięć jego, Adalbert Piotr Bedliński, b. generał adjutant Komissyi wojskowej, oraz pułkownik gwardyi koronnej. Umarł i pochowany został w Lewiczynie, gdzie mu wnuk, Antoni Bedliński, na cmentarzu miejscowym wystawił grobowiec. Redagowany przez niego dziennik przyjęcia posła tureckiego w Warszawie w r. 1777 wydał w przekładzie polskim Eustachy Marylski.—Ob. „Dziennik przyjęcia i pobytu nadzwyczajnego posła Porty Ottomańskiej do Stan. Augusta“ (Warszawa 1860); Smoleński „Szkoła oryentalna w Stambule“ (Kwart. hist. z r. 1887); Korzon „Dzieje wewnętrzne“ (t. III). W. S.

Cruveilhier Leon Jan Chrzciciel (* w Limoges d. 7 lutego r. 1791 — † w Sussac [Haute-Vienne] d. 10 marca r. 1874), znany anatomo-patolog francuski. Był synem lekarza wojskowego, który, z powodu ciągłych wojen, nie wiele mógł się troszczyć o wychowanie jego: zajmowała się niem wyłącznie matka, kobieta bardzo nabożna, marząca o tem, żeby potomka swego ujrzeć w sukni duchownej; ojciec jednakże słyszeć o tem nie chciał i prawie gwałtem zapisał syna w r. 1810 na wydział lekarski w Paryżu, poleciwszy go przyjacielowi swemu, Dupuytrenowi (ob.). Młodzieniec, przejęty wpojonemi przez matkę zasadami, którym zresztą przez życie całe wiernym pozostał, i czując wstręt wielki do prac anatomicznych, wykreślił się z listy studentów medycyny i wstąpił do seminaryum św. Sulpicyusza w Paryżu. Dowiedziawszy się o tem, ojciec podążył do stolicy i, głuchy na prośby syna, zmusił go po raz drugi do wstąpienia na wydział lekarski. W r. 1816 C. po obronieniu rozprawy „Essai sur l'Anatomie pathologique en général et sur les transformations et productions organiques en particulier“ (Paryż 2 tomy), został doktorem med. i powrócił do Limoges, gdzie ożeniwszy się, zajął się wykonawstwem lekarskiem pod okiem ojca. W r. 1823 drogą konkursu otrzymał profesurę chirurgii w Montpellier; nie będąc jednak zadowolonym ze stanowiska tego, nosił się z zamiarem porzucenia go, gdy biskup Frayssinous, ówczesny minister oświaty, znający klerykalne usposobienie C-a, powołał go w r. 1825 na profesora anatomii, co w swoim czasie było przyczyną wielu kwasów w wydziale lekarskim paryskim. C., narzucony wydziałowi, z pominięciem godniejszych, postarał się jednak o to, żeby dowieść niechętnym, iż dorósł zupełnie do stanowiska, otrzymanego li tylko przez protekcyę. Wziął się energicznie do pracy, niedostateczne przygotowanie swe do zajmowanej katedry uzupełnił szybko, a w końcu zjednał sobie kolegów prawością i wielką skromnością. Gdy w r. 1836 z zapisu Dupuytrena powstała katedra anatomii patologicznej, powierzono ją C-i i na niej też przetrwał przeszło 30 lat. Oprócz tego zajmował inne jeszcze stanowiska; już w r. 1830 został naczelnym lekarzem w Hospice de la maternité, później takież same pełnił obowiązki w szpitalach Salpêtrière i Charité. W kołach legitymistycznych był bardzo wziętym, a ks. Talleyrand od r. 1835 do śmierci używał go jako lekarza. W r. 1836 został członkiem akademii lekarskiej, a następnie dożywotnim prezesem towarzystwa anatomicznego. Chociaż C. zawdzięczał bardzo wiele protekcyi możnych, ceniących w nim więcej nabożność, niżeli uzdolnienie naukowe, niesprawiedliwością byłoby odmawiać mu uznania za to, co zrobił dobrego dla nauki, a jest tego nie mało. Profesorem nie był wprawdzie nigdy świetnym, nigdy też nie odznaczał się szerokością poglądów, lecz zasługuje na pochwałę za swą sumienność w drobiazgowem badaniu, tak potrzebnem, gdy chodzi o poszukiwania anatomiczne. W anatomii opisowej był mistrzem nielada, i śmiało pod tym względem porównywanym być może z Morgagnim (ob.); pracom jego z dziedziny anatomii patologicznej brak wprawdzie dość szerokich podstaw naukowych; niedostateczna znajomość chemii, histologii i literatury, o ile ta nie jest francuską, co chwila się w nich przebija: pomimo to jednak i na tem polu C. zdziałał bardzo wiele, a prace jego, odnoszące się do tej gałęzi nauki bez wątpienia do najlepszych zaliczone być winny. Oprócz powyżej wymienionej, obszernej rozprawy, z liczby dzieł jego przytaczamy tu jeszcze: 1) „Médecine éclairée par l'anatomie et la physiologie pathologique“ (Paryż 1821); 2) „Anatomie pathologique du corps humain“ (Paryż 1830—42, 2 t., in fol., 230 tablic kol.; jest to jeden z najlepszych i pod względem artystycznym najświetniej wykonanych atlasów); 3) „Traité d'anatomie descriptive“ (tamże 1833, wyd. V, 1872, 3 t.); 4) „Anatomie du système nerveux“ (tamże 1845) i 5) „Traité d'anatomie pathologique générale“ (tamże 1849—1864, t. 5; dzieło to jest, pomimo różnych braków i niedokładności, bardzo ważnym podręcznikiem i zawiera nadzwyczaj cenne spostrzeżenia nad zmianami chorobnemi mózgu i rdzenia. — Por.: J. Béclard „Notice et portraits“ etc. (Paryż 1878, str. 259). Dr J. P.

Cruz (Juan de La C.), mistyk hiszpański, zaliczony przez kościół w poczet świętych (* w Fontiveros 1542—† 1591). Syn tkacza, otrzymał staranne wychowanie i, mając lat 20, wstąpił do zakonu karmelitów w Medina del Campo, a ukończywszy studya teologiczne w Salamance, we czte-

Digitized by Google

ry lata potem został wyświęcony na księdza. Podniecony przez św. Teresę, większą część życia swego poświęcił pracy nad poprawą karności zakonnej karmelitów, którą się ona tak żarliwie sama zajmowała. W 1568 został opatem klasztoru w Manreso, przez nią założonego, i tam głównie działalność swą rozwinął; lecz starzy karmelici, nieprzyjaźni reformie, wkrótce zmusili go do ustąpienia z klasztoru, a potem to sprawili, że go internowano w Toledo, skąd dopiero po dziewięciu miesiącach, za staraniem świętej Teresy, uwolnionym został. Natenczas jeszcze z większą gorliwością zajął się swojem dziełem, w czem z razu świetnego powodzenia doznawał: pozakładał liczne klasztory i zarządzał niemi według swej myśli; był przeorem w Granadzie, potem prowincyałem całej Andaluzyi, a w r. 1588 definitorem zakonu; lecz już w r. 1591 kapituła madrycka pozbawiła go wszelkich dostojeństw i zamknęła w klasztorze wśród gór Sierra Morena, skąd, gdy zapadł na zdrowiu, przeniesiono go do Ubedy, gdzie wkrótce żywot świętobliwy zakończył. R. 1675 uznany za błogosławionego, w 1727 za świętego. C., obok pracy nad reformą zakonu, z wielkiem zamiłowaniem oddawał się też piśmiennictwu. Wszystkie jego utwory mają nastrój mistyczny; prozaiczne, w rodzaju kontemplacyjnym, pełne są ognia i wzniosłości: to też zjednały mu tytuł Doctor extatico; trafiają się w nich wszakże dosyć często ustępy ciemne, zawikłane, nieraz całkiem niezrozumiałe, a nawet i niegramatyczne. Najważniejszemi z nich są: „Subida al Monte Carmelo“ i „Noche oscura del alma“. Poezye jego odznaczają się formą gładką i szlachetnym językiem, obok myśli podniosłych i silnego uczucia. Zbiór zupełny pism C-a wielokrotnie był ogłaszany; wydanie sewilskie z r. 1703 uważane jest za dwunaste; trzynaste wyszło w Pampelunie 1774; potem je przedrukowano w Bibliotece Rivadeneyra (t. XXVII); utwory jego poetyczne były też dołączone z poezyami św. Teresy (obok przekładu niemieckiego) przez W. Storcka (Munster 1854). Żywot C-a ukazał się r. 1623 w Antwerpii p. t. „Summa de vida y milagros... saccada de las informaciones se on hecho para su cannonización“. Pisał też o nim Rousselot w „Les mistiques espagnols“ (Paryż 1867).

Cruz (Joanna Ines de la C.) (* 1651 pod Meksykiem—† 1695 w Meksyku), poetka meksykańska. W młodym bardzo wieku została damą dworską wicekrólowej meksykańskiej, ale już w 17-ym roku życia wstąpiła do klasztoru. Tu, pomimo surowych umartwień, zajmowała się poezyą, układając pieśni i dramaty religijne (laos). Współcześni okrzyknęli ją dziesiątą muzą i feniksem meksykańskim. Utwory jej wyszły z druku p. t. „Inundacio Castàlida de la única poetesa, Musa decima“ (Madryt 1689) i „Secundo tomo de las obras de soror Juana Inés de la Cruz“ (t. 1601), oraz zebrane razem p. t. „Obras“ (3 tomy, Madryt 1714; Saragosa, 1725 i t. d.). Pomiędzy dramatami są tylko dwa świeckie: „Amor es mas laberinto“ i „Los empeños de una casa.“ Wybór jej liryk wydrukowała madrycka „Biblioteca de autores españoles“ (tom 42).

Cruz Canoy Olmedilla Ramon Franciszek de la (* 1731 w Madrycie—† 1795 tamże), dramaturg hiszpański, jeden z wybitniejszych w XVIII stuleciu. Uprawiał wszystkie rodzaje dramatu i, lubo zostawał, jak inni, pod wpływem wzorów francuskich, potrafił zachować w nich wiele ducha i werwy narodowej. Napisał około 300 sztuk teatralnych; najlepsze są jego „saynetes“, odznaczające się humorem i żywością akcyi. Jego „Teatro“ wyszedł w 10 tomach w Madrycie (1786—91); „Coleccion de saynetes“ tamże (2 tomy, 1843); „Teatro selecto“ wydał z życiorysem Roque Barcia (Madryt, 1882).

Cruzado, moneta portugalska, bita ze srebra do 1835, pierwotnie wartości 400 rejsów (zwana też pinto), następnie 480 rejsów. Obecnie używa się jeszcze jako moneta rachunkowa, C. velho, t. j. C. stary po 400, i C. nuovo, t. j. C. nowy po 480 rejsów.

Cryphaeus (paleont.). Rodzaj trylobita z formacyi dewońskiej, opisywany jako podrodzaj rodzaju *Phacops* Emm. Gatunki: *Cr.* (*Phacops*) *stellifer* Burm., z dolnego i środkowego dewonu europejskiego; *Cr.* (*Ph.*) *laciniatus* Röm. z dolnego dewonu gór łupkowych Reńskich i Harcu; *Cr.* (*Ph.*) *calliteles* Green. z dolnego dewonu w Europie i Ameryce północnej. K. J.

Cryptobranchus v. d. *Hoeven*. Rodzaj do rodziny Szparoskrzelnych (*Cryptobranchiata*), rzędu Ogoniastych (*Urodela*), gromady ziemnowodnych (*Amphibia*) zaliczany. Ciało ma wydłużone, niezgrabne, spłaszczone, przypominające ciało Salamandry; głowa spłaszczona; ogon z boków ścieśniony; z każdej strony tułowia ciągnie się gruba podłużna fałda. U dorosłych zwierząt skrzele i otwory (szpary) skrzelowe całkowicie znikają. Nogi krótkie, przednie o 4, tylne zaś o 5 palcach. Zęby podniebienne ułożone w szereg równoległy do brzegu szczęki. *Cr. japonicus* v. d. Hoeven, zwany Olbrzymią Salamandrą, z wierzchu ciemno szaro-brunatny, od spodu jasny; dorasta do metra długości. Zamieszkuje Japonię, strumienie okolic górzystych, jakoteż jeziora; mięso jego jadalne. Należy do największych żyjących ziemnowodnych, czyli płazów (*Amphibia*). A. S.

Cryptodonta (paleont.). Nazwę tę nosi pewien rząd mięczaków z gromady małżów (*Lamellibranchiata*), zwanych jeszcze w paleontologii *Palaeoconchae*, bo od nich wyprowadzają w nauce wszystkie inne rzędy dwuskorupnych. Nazwa zaś Cr. nadaną im została z powodu braku u nich zębów zawiasowych skorupy. Rząd ten żył obficie w okresie paleozoicznym, rzadziej w mezozoicznym (drugorzędowym), a znikł całkowicie w kredowym. Wiele z rodzajów tu należących tworzy skamieniałości charakterystyczne, jak np. *Cardiola*, *Posidonomya*, *Monotis*, *Daonella*. K. J.

Cryptogamae, *Sporophyta*; rośliny bezkwiatowe czyli zarodnikowe. Jeden z dwóch wielkich działów królestwa roślinnego. Drugi stanowią rośliny kwiatowe, czyli nasienne (Phanero-

Digitized by Google

gamae, ob.). Główną cechą ich jest rozmnażanie się przy pomocy zarodników (ob.), t. j. utworów jedno-,rzadziej wielo-komórkowych, nie zawierających nic podobnego do zarodka, znajdującego się w roślinach wyższych. Zarodniki takie wytwarzają się bądź w jakimkolwiek dowolnym punkcie rośliny, bądź w pewnych, ku temu przeznaczonych, organach, które jednak nigdy nie mają typowej budowy kwiatów. Spotykamy tu wielką rozmaitość sposobów rozmnażania się, których opisanie szczegółowe znajdą czytelnicy pod pojedyńczemi gromadami i klasami tego działu (ob. niżej). Całe królestwo roślinne rozdzielić można na dwie wielkie gromady: 1) *Rośliny rozszczepkowe*. (*Schyzophyta*), które rozmnażają się tylko drogą dzielenia i dla których wcale nie znane jest rozmnażanie się płciowe. Tu należą przeważnie Sinorosty (Cyanophyceae ob.) i bakterye. 2) Rośliny mające obok wegetacyjnego *rozmnażiane się płciowe*; tu zaliczamy pozostałe zarodnikowe i wszystkie rośliny kwiatowe. Ale w sposobie wytwarzania zarodników płciowych zachodzi ta różnica pomiędzy jednemi a drugiemi, że u zarodnikowych organa zapładniające przystosowane są do ośrodka wilgotnego,—są to przeważnie ruchome, zdolne do pływania w wodzie, plemniki (ob.); w roślinach kwiatowych zapładnianie odbywa się w powietrzu, przy pomocy wyrastającej z ziarnka pyłkowego łagiewki (ob.). Pod względem kształtu i rozczłonkowania rośliny wogóle dzielimy na dwie gromady: 1) Plechowe (*Thallophyta*) t. j. takie, które nie mają ani wyraźnego rozczłonkowania (na korzeń, łodygę i liście), ani naczyń (ob. cewki). 2) Naczyniowe (Cormophyta, ob.), t. j. rozczłonkowane i zaopatrzone w wiązki naczyniowe, do których należą wyższe bezkwiatowe i wszystkie kwiatowe. Rośliny naczyniowe, należące do bezkwiatowych, stanowią gromadę Paprotników (*Pteridophyta*); pośrednie stanowisko między niemi a plechowcami prawdziwemi zajmują Mszaki (*Bryophyta*), które ze względu na rozczłonkowanie zbliżają się po części do plechowców, ze względu zaś na sposoby rozmnażania się pokrewne są z paprotnikami; organami rozmnażania się, również jak i u paprotników, są tu rodnie (ob.) i plemnie. Dla tego też obie te gromady obejmujemy pod wspólną nazwą rodniowców. Dalej wspólną obu jest przemiana pokoleń (ob.). Możemy więc tak przedstawić podział roślin bezkwiatowych:

Dział I BEZKWIATOWE

Poddział 1. Plechowce (*Thallophyta*)

Gromada I. Wodorosty (ob.), klasy: *Characeae, Chlorophillophyceae, Cyanophyceae, Diatomaceae, Florideae, Fucoideae.*

2. Grzyby (*Fungi*).

3. Porosty (*Lichenes*).

Poddział II. Mszaki (*Bryophyta*).

1. Wątrobowce (*Hepaticeae*).

2. Mchy właściwe (*Musci*).

Poddział III. Paprotniki (*Pterydophyta*).

1. Paprocie (*Filices*).

2. Skrzypy (*Equisetineae*).

3. Widłaki (*Lycopodineae*). Wł. M. K.

Cryptografia, ob. Kryptografia.

Cryptomeria Don. Rodzaj roślin z klasy Szyszkowych (*Coniferae*). Drzewa o pniu wysokim i koronie jajowatej. *C. japonica* L. fil. pochodzi z Chin i Japonii; osięga w ojczyźnie swojej, 30 metrów wysokości. Jest to piękne drzewo o drewnie lekkiem, igłach jaskrawo-zielonych, wygiętych ku górze, z bardzo wybitnym nerwem środkowym. Przywieziona do Europy, trzyma się tu w kilku odmianach, jako drzewo ozdobne. Wł. M. K.

Cryptomeria (paleont.). Gatunek *Cr. Sternbergi*, opisany przez Gardnera z pokładów trzeciorzędowych z Antrim i wyspy Mull, zdaje się być poprzednikiem dzisiejszego, dziko rosnącego w Japonii, *Cr. japonica* Sieb. et Zuccar. K. J.

Cryptonim, ob. Kryptonim.

Cryptopentamera. Owady Czteroczłonkowe, grupa rzędu owadów tęgopokrywych, czyli Chrząszczy (*Coleoptera*), mieszcząca w sobie owady o wszystkich stopach, pozornie 4-o członkowych (w rzeczywistości o 5-u członkach), gdyż czwarty z członków, zwykle niepokaźny, ukryty jest w głębokiem wcięciu przy nasadzie członka trzeciego. Np. *Chrysomelidae*. A. S.

Cryptoprocotinae (paleont.). Grupa zwierząt ssących kopalnych z rodziny kotów (*Felidae*), które z niej prawdopodobnie powstały. Były to zwierzęta nastopne, pięciopalczaste, o mało uproszczonej liczbie zębów. Żyły podczas okresu oligocenowego i miocenowego w Europie i północnej Ameryce, jako rodzaje *Aelurogale* Filh., *Archaelurus* Cope, *Dinictis* Leidy; dziś z tej grupy żyje jeszcze na Madagaskarze podobny do wiwerry gatunek *Cryptoprocta ferox*. K. J.

Cryptorhynchus Ill. Krycin. Jeden z bardzo licznych rodzajów, do rodziny Nosków (*Curculionidae*), do rzędu owadów Chrząszczowatych (*Coleoptera*) należący. Posiada rożki 7-o stawowe, na końcu pałeczkowate, w środku ryjka przymocowane; ryjek cienki, prawie tak długi jak głowa i przedkarcze, którego długość większa od szerokości. Pokrywy skrzydłowe prawie jajowate, zaledwie dwa razy dłuższe od razem wziętej ich szerokości, na końcu tylnym mocno zwężone. Udo zazębione, goleń opatrzona silnym cierniem końcowym. Jedyny europejski gatunek *C. lapathi* L., K. olszowy, czarny, z białemi gęstemi łuszczkami na bokach przedkarcza, środkowej części goleni i $^1/_3$ tylnej części pokryw skrzydłowych. Głównie mieszka na olszy, rzadziej na wierzbie, topoli i brzozie. Napada na rośliny młode: samica składa jajka na pniu, gąsienice robią chodniki, w których przekształcają się w poczwarki i chrząszczyki. Zalecają usuwać drzewka uszkodzone i chore, w celu zapobieżenia zbytniemu rozmnożeniu się tego szkodnika. A. S.

Cryptotetramera. Owady Trójczłonkowe, grupa rzędu owadów tęgopokrywych, czyli Chrząszczy (*Coleoptera*), obejmuje owady, posiadające wszystkie stopy o 3-ch wyraźnych człon-

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

kach, czwarty nikły nad członkiem pazurowym, niewidoczny przy zwyczajnem położeniu odnóży. Np. Biedronkowate (*Coccinellidae*). A. S.

Csaba, Czaba, Bekes C., miasto w węgierskim komitacie Bekes, śród rozległej równiny (Alföld), niedaleko lewego brzegu Białego Körösu i w węźle dróg żelaznych do Szegedinu, Aradu, Szolnoku i Wielkiego Waraždynu, 97 m. nad p. m.; 34 000 m-ców. Charakter tej osady jest wiejski, stąd też Cs. uważaną była za największą wieś, nietylko w Węgrzech, lecz w całej Europie. W 1846 mieszkańcy za 400 000 zł. wykupili się od wszelkich powinności włościańskich i dziś Cs. należy do rzędu miast, przyczem budowanie nowych, okazałych nieraz domów, a także regulacya i porządkowanie ulic coraz bardziej ścierają pierwotną cechę. Śród ludności, prócz Madiarów, znaczna jest liczba Słoweńców, przeważnie protestantów. Jest tu gimnazyum, sąd, urząd tabaczny, pięć kościołów, towarzystwo rolnicze i ogrodnicze itp. Mieszkańcy trudnią się głównie rolnictwem, uprawą wina, hodowlą bydła, wyrabiają także tkaniny jedwabne i prowadzą handel miejscowemi produktami oraz drzewem. And S.

Csakathur, **Csaktornya**, ob. Czakowiec.

Csakovar, ob. Czakowa.

Csakvar, miasto w węgierskim komitacie Białogrodzkim (Stuhlweissenburg), śród pagórkowatej okolicy, 30 km. na zachód od Budapesztu, z zamkiem i parkiem hr. Esterhazego; 4 600 m-ców, trudniących się głównie garncarstwem. And. S.

Csáky, stary magnacki ród węgierski, którego protoplastą był niejaki Elöd. Do ważniejszych członków jego należą:—1) Demetryusz C., ban chorwacki za panowania Władysława Świętego.—2) Piotr C., wszechwładny magnat za panowania Andrzeja III; — 3) syn jego Mateusz, palatyn i faktyczny władzca Węgier północnych;—4) Mikołaj C., biskup czanadzki od r. 1500; — 5) Michał C. († 1572), kanonik białogrodzki i kanclerz siedmiogrodzki, odznaczał się wielką tolerancyą względem szerzącego się protestantyzmu; — 6) Stefan C., wielki żupan komitatu koloskiego, ulubieniec Katarzyny, żony Betlena Gabora, otrzymał od Ferdynanda III-go prawo dziedziczne na komitat spiski; —7) Jerzy C., wódz powstańców w roku 1741; —8) Jan C., sędzia krajowy i strażnik koronny, z rozkazu Maryi Teresy zajął 16 miast spiskich, zastawionych królowi polskiemu w XV w. przez cesarza Zygmunta;—9) Emanuel C. († 1825), zyskał rozgłos w literaturze, jako wybitny stylista łaciński; 10) Karol C. († 1846), wielki żupan spiski, członek węgierskiej akademii nauk; — 11) Albin C. (* 1841), węgierski minister oświaty; po śmierci Treforta powołany do gabinetu węgierskiego, dokonał kilku reform bardzo ważnych w zakresie szkolnictwa (tak np. język grecki uczynił w gimnazyach obowiązującym przedmiotem tylko dla tych, którzy, wstępując do szkół, zapragną się go uczyć. Podnosząc szkolnictwo ludowe, C. założył wiele szkół rzemieślniczych i przemysłowych, a w r. 1890 na sejmie uzyskał zatwierdzenie projektu otwierania bezwyznaniowych szkółek ludowych, do których obowiązkowo muszą uczęszczać dzieci już w czwartym roku życia w celu nauczenia się języka węgierskiego, bez względu na narodowość. Oczywiście w projekcie tym jawnie występuje zbytnia gorliwość madiaryzacyjna C-ego. N.

Csallaköz, ob. Schütt.

Csanad 1) C. komitat węgierski na prawym brzegu dolnego Marosza, otoczony komitatami Csongrad, Bekes, Arad i Torontal, zajmuje 1 618 km. □ i przedstawia krainę równą, gdzieniegdzie tylko niewielkiemi pagórkami sfałdowaną, miejscami błotnistą, lecz wogóle bardzo urodzajną. Grunt wydaje obficie kukurydzę, pszenicę, wino, tytoń i owoce; żyzne pastwiska i łąki sprzyjają hodowli zwierząt domowych; słynne jest tutejsze bydło rogate, oraz konie, dla których Józef II w 1785 r. założył w puszcie Mezöhegyes znaną w całej Europie stadninę rządową dla potrzeb wojskowych na 3 000 koni. Ludność wynosi blizko 125 000 głów, w tej liczbie 72% Madiarów, 28% Niemców, Słowaków i Rumunów, 49% katolików, 17% wyznawców kościoła wschodniego, 31% protestantów, 3% żydów. Przemysł mało rozwinięty, równie jak i handel; ten ostatni prowadzą tu głównie drzewem, którego bezleśny prawie komitat wiele potrzebuje, oraz produktami rolnictwa. Stolicą jest Makó nad Maroszem.—2) C., przedtem miasto, dziś wioska w komitacie C., na prawym brzegu Maroszu, zowie się właściwie Madiar C., dla odróżnienia od leżącego na lewym brzegu rzeki Niemieckiego C-u, Nemet C. Tu Stefan I święty założył biskupstwo, tu Aba Samuel koronował się w 1041 r. na króla węgierskiego, tu także zdetronizowano króla Piotra w 1046 r. i Andrzeja I osadzono na tronie. Tatarzy w 1242 r. niszczą miasto i zamek, Turcy zdobywają je w 1545 r. i dzierżą aż do r. 1684 w którym generał Wallis od ich jarzma Csanad oswobodził. And. S.

Csanyi Ładysław (* 1790—† 1849), polityk węgierski, młodość swą spędził w służbie wojskoskowej austryackiej; przed r. 1848 należał do najgorliwszych reprezentantów oppozycyjnych komitatu saladzkiego. W marcu 1848 r. był w Peszcie, usiłując wszelkiemi siłami utrzymać spokój w stolicy i zapobiedz rozlewowi krwi. Później w charakterze komisarza krajowego wysłany był na południe, gdy tam śród Serbów wybuchły zamieszki. Następnie, jako komisarz rządowy w Peszcie, mężnie wytrwał na swem stanowisku aż do przybycia Windischgrätza, poczem za rządem udał się do Debreczyna, skąd także w charakterze komisarza wysłany był do Siedmiogrodu, gdzie występował przeciw Rumunom z takąż stanowczością bezwzględną, jak przedtem przeciw Serbom i Chorwatom; skutkiem tego poróżnił się z Bemem, zwolennikiem umiarkowanej polityki wobec innych narodowości. W r. 1849, po ogłoszeniu samodzielności Węgier, mianowany był ministrem komunikacyi, ale wkrótce potem, po bitwie pod Villagos, poddał się gen. Paskiewiczowi, który wydał go w ręce Austryaków, poczem 10 października 1849 r. zakończył życie na szubienicy, razem z baronem Józefem Jeszenákiem. N

Csardas, taniec węgierski, ob. Czardasz.

Digitized by Google

Csatad, miasto w węgierskim komitacie Torontal (Banat), śród rozległej płaszczyzny, o 30 km. na północo-zachód od Temeszwaru, miejsce urodzenia poety M. Lenaua w 1802 r.; 3 200 m-ców, którzy trudnią się głównie hodowlą koni. And. S.

Császár Franciszek (* 1807 w Zala-Egerszeg—† 1858 w Peszcie) prawnik, poeta i publicysta węgierski. Był naprzód nauczycielem języka węgierskiego w Rjece (Fiume), później urzędnikiem sądu handlowego. Stąd w r. 1840 przeszedł do Pesztu na stanowisko prezesa sądu wekslowego, a w r. 1846 objął urząd referenta do spraw wekslowych przy trybunale apellacyjnym (*Tabula septemviralis*). Po upadku rewolucyi 1849 roku został tego urzędu pozbawiony. Oprócz kilku dzieł prawnych, dotyczących prawa wekslowego, pisał poezye, które początkowo drukował bezimiennie i dopiero w r. 1845 wydał zbiór swoich utworów, podpisany nazwiskiem autora. Pomiędzy niemi celują wykończeniem artystycznem sonety, na wzór włoskich pisane. Tłómaczył też na język węgierski różnych poetów włoskich. W r. 1850 założył wpływowy dziennik liberalny „Pesti Napló".

Csatáry Ludwik (* w r. 1832 w Wielkiem Warasdynie), lekarz węgierski. Jako wyrostek wstąpił w szeregi wojsk węgierskich i odbył wojnę r. 1848—49, poczem emigrował do Turcyi i tam służbę przyjął. Otrzymawszy pozwolenie na powrót do kraju, udał się do Wiednia i tam odbył kurs nauk lekarskich (1851 — 1854). Obecnie jest fizykiem komitatu Biharskiego i członkiem krajowej rady zdrowia. Na stanowiskach tych bardzo się zasłużył współziomkom, zarówno działalnością swą praktyczną, jak i pisarską, jest bowiem autorem podręczników o medycynie sądowej i policyi lekarskiej, brał też czynny udział w wypracowaniu praw sanitarnych, obowiązujących na Węgrzech (1876). Po za granicami Węgier zdobył sobie wielkie uznanie na kongresach higienicznych w Brukselli, Paryżu, Londynie, Amsterdamie, Genewie i Berlinie. Dr. J. P.

Csejte, ob. Czachtice.

Csele, prawy, nieznaczny dopływ Dunaju, w węgierskim komitacie Baranya, niedaleko Mohaczu; w nim utonął król Ludwik II, 29 sierpnia 1526 r., w czasie bitwy pod Mohaczem. And. S.

Csengery Antoni (* 1822—† 1880), węgierski mąż stanu i publicysta, po ukończeniu studyów prawniczych pracował najpierw w zarządzie komitatu Biharskiego, skąd pisywał pierwsze swoje artykuły do dziennika „Pesti Hirlap", które budziły niemały ruch oppozycyjny w komitatach węgierskich. Następnie, po złożeniu egzaminu na adwokata, mieszkał przez pewien czas w Presburgu, a wkrótce potem, dzięki poparciu ze strony wodzów ówczesnej oppozycyi, Eötvösa i Szalaya, został redaktorem „Pesti Hirlap", który redagował do końca r. 1848, zapewniwszy mu wielką popularność, dzięki energicznej oppozycyi przeciw reakcyi. W końcu r. 1848 ustąpił ze stanowiska redaktora i udał się za rządem do Debreczyna, gdzie pod kierunkiem ministra Szemera pracował nad kodyfikacyą praw. W sierpniu 1849 musiał rozstać się z rządem w Aradzie i przez pewien czas z baronem Kemenyi'm ukrywał się w komitacie Satmarskim. Wróciwszy później do Pesztu, poświęcił się pracy literackiej i w krótkim czasie wydał przekład Dziejów Anglii Macaulaya („Anglia törtenete Ilik Jakab trónralépte óta" 1854); następnie ogłosił drukiem dwie prace historyczne: „Történelmi tanulmányok" (Peszt 1857) i „Csehország történetrója és története"; to ostatnie studyum historyczne o Czechach wyszło w ogólnym zbiorze prac jego p. t. „Történeti tanulmányok" (Peszt 1857). W 1858 C. założył czasopismo „Budapesti Szemle" i, redagując je do 1870, umieszczał w niem prace wszystkich wybitniejszych wówczas pisarzy węgierskich. Zajmując się gorliwie sprawami ludu i podniesieniem dobrobytu krajowego, wydał w tym czasie wiele broszur, nawołujących do przeprowadzenia pewnych reform w prawodawstwie, a zwłaszcza do założenia węgierskiego banku ludowego. Obok tego brał czynny udział w sprawach politycznych swego kraju: na pierwszych posiedzeniach delegacyi zastępował nieobecnego Deaka, stając na czele jego stronnictwa. Później ułożył projekt ugody chorwacko-węgierskiej i był prezesem pierwszych deputacyj regnikolarnych; następnie, razem z Deakiem i Ghyczym, opracował nowe prawo dla Węgier, a obok tego przyczynił się znacznie do podniesienia szkolnictwa krajowego. W r. 1875 brał udział w zlaniu się stronnictw Deaka i Tiszy; w r. 1877 akademia w Peszcie zaszczyciła go poleceniem odczytania mowy na cześć zmarłego Deaka („Emlékbeszéd Deák Ferencz felett" (Peszt 1877). N.

Csepel, wyspa, utworzona przez ramiona Dunaju, w granicach komitatu Peszteńskiego (Pest - Pilis - Solt); inna jej nazwa, węgierska, jest Raczkeve-Sziget, od głównego miasta Raczkeve (5 500 m-ców); dla obfitości zajęcy zowie się także wyspą Zajęczą. Poczyna się ona w stronie południowej Budapesztu, gdzie Dunaj rozdziela się na dwa ramiona, z których prawe uprowadza główną masę wód; ramiona te płyną w niewielkiej od siebie odległości (3 – 8 km.) i łączą się dopiero po przebiegnięciu 50 km. pod osadą Racz-Almas; ogólna przestrzeń wyspy wynosi 330 km. □. Przedstawia ona krainę urodzajną, miejscami lesistą (dużo zwierzyny); owoce, zboże i wina udają się wyśmienicie. Pierwotnie była to letnia rezydencya królów węgierskich; drogą podarunku od Karola VI dostała się księciu Eugeniuszowi Sabaudzkiemu w 1721 r., który w Raczkeve zbudował pałac; od 1825 r. jest w części prywatną własnością rodziny królewskiej, częścią zaś stanowi dobra koronne. And. S

Csepreg, starożytne miasto w węgierskim komitacie Moszońskim (niem. Wieselburg), posiada jedną z najdawniejszych drukarni w kraju (z XV wieku), w której odbitą była pierwsza gramatyka języka węgierskiego i węgierski przekład Biblii. And. S.

Csik, Csikszek, komitat węgierski w Siedmiogrodzie, otoczony komitatami Bistricz-Naszod, Marosz, Udvarhely i Haromszek, oraz dotykający na wschodzie rumuńskiej prowincyi Mołdawii; 4 493 km. □. Kraj to przeważnie górzysty. — Wyniosłości podzielić można na dwie grupy: zewnętrz-

Digitized by Google

ną i wewnętrzną. Zewnętrzna obejmuje część łuku Karpackiego pod nazwą gór Gyergyö w północnej i C. w południowej stronie; stanowią one linie wododziałowe między zlewiskiem Seretu z jednej a zlewiskiem Marossa i Aluty z drugiej strony; linia ta nie zgadza się bynajmniej z granicą polityczną, lecz znajduje się całkowicie w granicach komitatu; skutkiem tego doliny rzek należących do Seretu sięgają głęboko do środka kraju, jak np. Bystrzycska (Bistriciora), Bekas, Tatros, Czabanyos, Uz.—Ma to ważne znaczenie strategiczne, gdyż przełęcze leżą w obrębie monarchii i łatwo obronione być mogą; przez niektóre z nich wiodą drogi bite do Mołdawii (Tolgyes, Gyimes); nieprzyjaciel, wkraczający temi wyłomami do kraju, znajduje się odrazu śród najżyźniejszych okolic Siedmiogrodu. Cały ten pas Karpat zbudowany jest z mezozoicznego wapienia na północy, a z piaskowca karpackiego na południu; tam godnym jest uwagi porozrywany łańcuch Nagy Hagymas, o pionowych niemal ścianach (1 778 m.), tu zaś rozległy pień Szöllöhegy, którego najwyższy szczyt dosięga 1 709 m.—Część wyniosłości wewnętrzna należy do formacyi skał krystalicznych (syenit, gnejs), śród których góry Hargitta przedstawiają potężne skały wybuchowe (1 798 m.). Obie części za pomocą niskiego jarzma łączą się między sobą i dzielą wewnętrzną część komitatu na dwa zlewiska: północne Marossa i południowe Aluty; są to wyżynowe równiny Gyergyö i C.; pierwsza obejmuje 290 km. □ przy 720 m. średniego wzniesienia nad p. m., druga 460 km. □ przy 680 m. wzniesienia; obie są nadzwyczaj żyzne i dobrze zaludnione, gdy tymczasem reszta kraju skada się z gór niegościnnych, choć bardzo malowniczych. Główne bogatwo spoczywa w rozległych borach dębowych, bukowych i iglastych; stąd też drzewo, tak budowlane, jak i opałowe, stanowi najważniejszy artykuł wywozowy; wielka też jest obfitość grubszego zwierza, jak niedźwiedzi, wilków, dzików. — Królestwo mineralne dostarcza wybornego materyału budowlanego (trachit, marmur, piaskowiec, granit), oraz źródeł leczniczych, których liczą do 30; ze źródeł w Borszek wywożą rocznie $2^1/_2$ miliona butelek wody mineralnej; są także kopalnie żelaza i miedzi—tej ostatniej w Csik Szent Domekos nad Alutą wydobywają 1 200 cnt. Pszenica, żyto, jęczmień, kartofle, udają się na równinach znakomicie; w wyższych dolinach z trudnością. Przemysł większy prawie nie istnieje (browary, gorzelnie, huty szklane), domowy zaś jest ograniczony i polega na wyrobie grubego sukna i płótna, oraz przedmiotów z drzewa i gliny. Chów zwierząt domowych dość rozwinięty.—Handel prowadzi C. produktami, jak miejscowemi, tak i rumuńskiemi, co objaśnia się nadgranicznem położeniem komitatu; drogi bite są w dobrym stanie. Ludność 1890 r. wynosiła 114.110 głów i składała się głównie z Madiarów (85.8%) oraz Rumunów (12.7%), reszta przypada na Niemców i Cyganów. Madiarzy stanowią wyspę zwartej ludności śród Rumunów i Niemców; są to tak zwani Szeklerzy, którzy z równin węgierskich przybyli tu w XI w. za króla Stefana św.; odznaczają się spokojnym temperamentem, pracowitością i inteligencyą. — I pod względem religijnym komitat stanowi wyspę katolicką śród unitów, protestantów i wyznawców kościoła wschodniego (katolików 84.1%, unitów 15.7%, ormiańskiego obrządku, żydów, protestantów 1.2%). — Do sejmu węgierskiego wysyła komitat czterech deputowanych; stolicą jest Csik-Szereda nad Alutą. And. S.

Csik-Balanbanya, osada w węgierskim komitacie Csik (Siedmiogród) z bogatemi kopalniami miedzi. And. S.

Csik-Szereda, stolica węgierskiego komitatu Csik (Siedmiogród) nad Alutą, siedlisko władz administracyjnych, sądu okręgowego i urzędu leśnego; ma kościół katolicki, dwie szkoły, browar; około 2 000 m-ców. Dawny zamek warowny, wzniesiony na wzgórzu w 1620 r., służy dziś za koszary.—Tu w r. 1605 Stefan Bocskay obrany został księciem Siedmiogrodzkim. And. S.

Csikosi, Czykosi, pasterze koni na Węgrzech. Na rozległych pusztach węgierskich pasą się swobodnie tabuny napół dzikich koni; dogląda ich nie leniwy juhas, pasterz owiec, który dzień cały spokojnie na jednem siedzi miejscu, ani rozbójniczy gonas, pasterz świń, ani ociężały guljas, który pasie stada bydła rogatego, ale dzielny, przez Lenaua i Pötöflego rozsławiony, Csikos. Jest to prawdziwy syn węgierskiej puszty, odważny i zręczny, urodzony jeździec, rozmiłowany w swobodzie, zżyty z naturą. Każdy rumak żyje na stepie w zupełnej niemal wolności aż do chwili, gdy przyjdzie czas oswajania. Wówczas Csikos, na podobieństwo argentyńskiego gauczosa, zarzuca lasso dokoła szyi zwierzęcia i wskakuje na grzbiet jego z szybkością błyskawicy: następuje krótka walka, w której jeździec ani na chwilę ofiary swej nie wypuszcza; koń i człowiek w szalonym biegu tworzą jednolitą, jakby ze spiżu ulaną, całość. Wreszcie zwierzę zmęczone słabnie i pada; jeździec nakłada mu cugle, i pozostawia je czas jakiś w spokoju, poczem łagodnie już i cierpliwie odprowadza je do domu. Niewielu dni potrzeba, aby między koniem i człowiekiem zapanowało najtkliwsze przywiązanie, jakie tylko na stepach i tylko śród takich ludzi spotkać można. Ubranie Csikosa składa się z szerokich spodni z grubego bielonego płótna, z koszuli o szerokich rękawach, z szerokiego skórzanego pasa, nabijanego guzikami, z trzewików sznurowanych, opatrzonych brzęczącemi ostrogami, i z płaskiego kapelusza. Bronią jego jest czekan, t. j. lekki kij z młotkiem i ostrą siekierką w rękojeści; używa on go z wielką zręcznością do rzutu. Włosy, zazwyczaj czarne i długie, napawa C. obficie tłuszczem, równie jak i całe ciało, co chroni go od ukąszeń much i komarów. And. S.

Csiky Grzegorz (* 1842 w Pankota—† 1891 w Budapeszcie), płodny dramaturg węgierski. Nauki gimnazyalne pobierał w Aradzie, później w seminaryum temeszwarskiem i w r. 1865 został wyświęcony na księdza. Wydoskonaliwszy się w Wiedniu w teologii, otrzymał profesurę dziejów kościelnych w seminaryum temeszwarskiem. Tu napisał kilka prac z dziedziny prawa kościelnego, a obok

Digitized by Google

tego zaczął uprawiać i literaturę piękną. Wydał najprzód (1872) dwa zbiory nowel: „Az életböl“ (Z życia) i Fénykepék“ (Fotografie), potem zwrócił się do dramatu. W r. 1875 otrzymał premium (100 dukatów) za komedyę „A jóslat“ (Proroctwo); w r. 1877 uzyskał również nagrodę za tragedyę „Janus“, w następnym—za komedyę „Az ellenallhatatlan“ (Niezwyciężony). Zachęcony takiem powodzeniem, w r. 1878 porzucił profesurę i przeniósł się do stolicy, żeby się oddać wyłącznie literaturze. W r. 1879 napisał dramat „A proletárók“ (Proletaryusze). W r. 1880 poróżnił się ze swoją zwierzchnością duchowną, przeszedł do kościoła luterańskiego i ożenił się z córką profesora Bakody. Z licznych jego utworów późniejszych zasługują szczególniej na uwagę dramaty: „Czifra nyomorusag“ (Błyszcząca nędza, 1881); „Stomfay család“ (Rodzina Stomfayów, 1882); „Nora“ (1884); „Petneházy“ (1886) „Örök törveny“ (Wieczne prawo, 1890); z komedyj: „Mukanyi“ (1880); „Kaviar“; „Divatképek“ (Modne obrazy); „Nagymama“ (Babka, 1891) i t. d. Pomiędzy tragedyami w stylu klasycznym celniejsze są: „Spartakus“; „Theodora“; „Magus“ i „Vasember“ (Żelazny mąż). W dramacie i komedyi C. zapatrywał się na współczesne wzory francuskie, ale okazał wiele daru spostrzegawczego i znajomości techniki teatralnej. W r. 1890 wydał powieść „Az Atlász czalad“ (Rodzina Atlaszów). Tłómaczył nadto Sofoklesa, Plauta oraz nowszych dramaturgów.

Csokonay Wiktor (Vitéz) **Michał** (* 1773 w Debreczynie—† 1805 tamże), poeta węgierski. Nauki pobierał w mieście rodzinnem i tu w 1794 został nauczycielem poetyki, wkrótce jednak opuścił to stanowisko i przez czas jakiś studyował prawo węgierskie w Sáros-Pataku, poczem osiadł w Presburgu, gdzie podczas posiedzeń sejmu wydawał (1796) „Dietai Magyar Mússa“ (Węgierska muza sejmowa), zbiór poezyj, które zjednały mu wielką popularność. Wkrótce potem otrzymał posadę nauczyciela w Csurgó, ale zniechęcony zawodem w miłości, już w r. 1800 usunął się zupełnie od życia publicznego. Ostatnie lata spędził przy matce w mieście rodzinnem. Tutaj mu też w r. 1871 potomność postawiła spiżowy posąg. C. uprawiał wszystkie niemal rodzaje poezyi i zawsze miał na usługi język bogaty, dykcyę lekką, swobodną, wyobraźnię żywą i uczucie głębokie. Szczególniej wszakże celował jako liryk w odach i pieśniach miłosnych, w których często umiał przemówić językiem pieśni ludowych. Z innych jego utworów ważniejsze są: „Amarillis“ (1803) i poemat komiczny „Dorottya“ (1804). Wiele z nich wyszło z druku dopiero po śmierci poety, jak np. „Galatea“ (1806) i „Bekaegerharcz“ (Wojna żab z myszami—1816), naśladowanie „Batrachomiomachii“, napisane przez C ego jeszcze w szkołach i przystosowane do ówczesnych stosunków węgierskich. Zbiorową edycyę pism C-ego uskutecznił Morton „C. V. M. poetai munkái“ (4 tomy, Wiedeń 1813) i Schedel (Toldy) „C. V. M. Minden munkái“ (2 tomy, Peszt 1844—1846).

Csoma Aleksander de Körös, podróżnik madziarski i znawca języka tybetańskiego (* 1798 w Körösie w Siedmiogrodzie—† 1842 w m. Dardżylingu w Himalajach). Kształcił się na lekarza w Lipsku, i tam otrzymał stopień doktora. Jeszcze jako młodzieniec powziął był myśl udania się do Azyi celem poznania tam krainy Ujgurów (plemienia tureckiego), jako pierwotnej siedziby narodu madiarskiego i pokrewnych mu ludów. Ze znajomością głównych języków europejskich wraz ze słowiańskiemi, oraz kilku azyatyckiemi, udał się w r. 1819 na Wschód. Z Bejrutu odbył podróż pieszo przez Syryę, Mezopotamię i Persyę. Zabawiwszy kilka miesięcy w Teheranie (1820), gdzie poznał gruntownie język perski, puścił się następnie w dalszą drogę, w charakterze podróżnika armeńskiego, przez Meszched, do Chiwy i Buchary; stąd z karawaną przez Balk, Kabul, Bamian i Lahorę przybył do Lehu, głównego miasta krainy Ladak w zachodnim Tybecie (1822). W krainie tej i w Kaszmirze oddał się badaniom języka i literatury tybetańskiej, następnie prowadził swe ulubione studya w zaciszu klasztoru buddyjskiego w Zamskarze (nad rz. Setledżą), gdzie kilka lat przebywał i zasłynął jako niepospolity znawca tych przedmiotów. W r. 1831 Cs. udał się do Kalkuty i tu przy pomocy Horacego Wilsona, sanskrytologa, ogłosił prace swoje o języku i literaturze tybetańskiej, a m: „A grammar of the tibetan language“ (Kalkuta 1834) i „Essay towards a Dictionary Tibetan and English“ (tamże 1835), obie wydane nakładem rządu angielskiego. Dziełami temi położył Cs. rzeczywiste dla badań języka tybetańskiego zasługi, pierwszy bowiem opracował naukowo ten język i dał go poznać uczonym europejskim. Trzecie ważne dzieło Cs-y ma za przedmiot przegląd treści ksiąg świętych tybetańskich; ogłosił je pod tyt.: „Analysis of the Kandjur“ (Kalkuta 1835, w „Asiatic Researches“ tom 20-ty). Prócz tego szereg ważnych rozpraw drukował w wydawnictwach Asiatic Society. Sława jego jako znakomitego znawcy literatury tybetańskiej doszła nawet do dalajlamy w Lhassie, który Csomę, pierwszego Europejczyka, wezwał do siebie, co też otwierało mu drogę do dalszych badań we wschodnim Tybecie. Wskutek starań kompanii wschodnio-indyjskiej Cs. otrzymał od rządu upoważnienie i fundusz na podróż do Lhassy; opuścił Kalkutę, lecz w drodze, w m. Dardżylingu, w Himalajach (na zachód od krainy Bhotanu), jeszcze w posiadłościach angielskich, śmierć go zaskoczyła (w kwietniu 1842). W mieście tem następnie postawiono mu pomnik. Drobniejsze jego pisma, mianowicie notatki z podróży i inne zajmujące szczegóły, osoby jego dotyczące, znajdują się w „Tudományos Gyüjtemény“ w jęz. madiarski'm. — Porównaj „Life and travels of Alex. Csoma de Körös“ (Londyn 1884). A. A. K.

Csongrad. 1) C., komitat węgierski po obu stronach Cisy od Körösza do Marosza, zajmuje prawie sam środek wielkiej równiny węgierskiej na przestrzeni 3 414 km. kw. i otoczony jest komitatami: Bacs-Bodrog, Torontal, Csanad, Bekes, Szolnok i Peszt-Pilis-Solt (Peszteński).—Jest to równina

Digitized by Google

prawie doskonała, żadnemi nierównościami gruntu nie przerwana;—wielkie rzeki: Cisa, Körösz i Marosz mają spadek nader powolny, stąd częste powodzie (katastrofa Szegedynu w 1879), mnóstwo jezior i bagnisk oraz brak dobrej wody do picia. Ale grunt należy do najurodzajniejszych na Węgrzech i wydaje zboża wszelkiego rodzaju, kukurydzę, len, konopie, tytoń, arbuzy, melony, wino i t. p.—Chów bydła rogatego, owiec, koni i świń w ciągłym rozwoju. Przeszło połowa ogólnej przestrzeni znajduje się pod pługiem; czwartą jej część zajmują pastwiska, ósmą lasy, a w nich obfitość zwierzyny. Rzeki, głównie zaś Cisa, dostarczają ryb poddostatkiem. Handel znajduje pomoc w rzekach spławnych, oraz drogach żelaznych; prowadzą go przedewszystkiem bydłem i zbożem, a potem tytoniem, rybami wędzonemi i wełną.— Ludność w 1890 r. wynosiła przeszło 245 000 głów, t. j. 71 na 1 km. kw.. w tej liczbie 98% Madiarów, 1% Niemców, reszta Słowacy, Chorwaci i t. p. Pod względem religijnym było 71% katolików, 24.3% ewang. reformowanych, 1.7 ewang. augsburskich, 3% żydów.—Stolicą jest Szegedyn nad Cisą (ob.). — 2) C., miasto w komitacie C. nad Cisą, w pobliżu uścia Köröszu, połączone drogą żelazną z m. Felegyhaza i koleją Peszteńsko - Szegedyńską; posiada sąd powiatowy, gimnasyum, warzelnie sody; 17 837 m-ców, którzy trudnią się głównie rolnictwem, uprawą wina, hodowlą bydła rogatego i rybołówstwem. And. S.

Csorba, jezioro w Tatrach, ob. Szczyrbskie jezioro.

Csorna, starożytne miasto w węgierskim komitacie Szoprońskim (Oedenburg), śród urodzajnej równiny; klasztor premonstrantensów, założony 1180 r., 6 090 m-ców. Dnia 19 lipca 1848 zaszła tu krwawa potyczka między Madiarami pod wodzą Kmety'ego a wojskami cesarskiemi, których dowódzca, generał Wyssel, poległ; obie strony dotkliwe poniosły straty. And. S.

Ctenis Lindl. et H. (paleont.). Rodzaj paproci kopalnej nie dającej się porównać z żadną inną, tak kopalną, jak żyjącą paprocią. Sposób w jaki nerwy liściowe wychodzą z ogonka przypomina zresztą bardzo rodzaj *Taeniopteris*. W Europie odkryto dwa jej gatunki: *Ct. falcata* Lindl. et Hutt., w pokładach jury brunatnej w Gristhorpe w Anglii; *Ct. asplenioides* w lejasie austryackim i węgierskim. Trzeci wreszcie gatunek: *Ct. orientalis* Heer., znaleziono w jurze brunatnej nad Amurem. K. J.

Cteniza Latr. (*Nemesia Sur. et Aud*). Rodzaj, do rodziny *Theraphesidae*, rzędu pająków właściwych, *Araneida*, zaliczany. Ciało ma obfitemi włoskami porosłe, oczy w jedną grupę złączone; głowotułów znacznie większy od odwłoku, który ma kształt jajowaty, z silnemi brodawkami przędzalnemi (kądziołki). Szczęko-rożki silne, nogi dość długie, zakończone 3-a pazurkami, opatrzonemi w 2 rzędy ząbków. Gatunki tego rodzaju wygrzebują sobie dołki, niekiedy dość znacznej głębokości, które wyściełają pajęczyną i zamykają deneczkiem. Na szczególną uwagę zasługuje *Ct. Caementaria* Letr., Zdunek, koloru ciemno-szarego, z ciemniejszemi plamami, mniej lub więcej wyraźnemi na odwłoku. Długość ciała 20 mm. Zamieszkuje południową Europę, szczególniej południową Francyę. Kopie dołki głębokie na 7 — 8 cm., o średnicy parę centymetrów; ściany dołka powleka jedwabistą białą powłoką z pajęczyny, błyszczącą, dość grubą i przylegającą szczelnie do ścian nory. Wejście do nory zamyka przykrywką, zrobioną z części ziemnistych, pokrytą także jedwabistą pajęczyną na dolnej powierzchni. Dołek (nora) jest nieco lejkowaty, przykrywka zaś ma postać niskiego korka i jest szczelnie do otworu przystosowana, przyczepiona na zawiasie z elastycznej pajęczyny. Wierzch przykrywki, czyli powierzchnia jej zewnętrzna, jest pokryta drobnemi kamyczkami i ziarnami piasku, które nie pozwalają jej odróżnić od ziemi otaczającej. Na dolnej powierzchni przykrywki, na przeciwległym brzegu z zawiaską, znajdują się wgłębienia, w które zwierzę zatapia swoje pazurki, by przytrzymywać przy-

Fig. 161. Cteniza caementaria Lot. Zdunek.

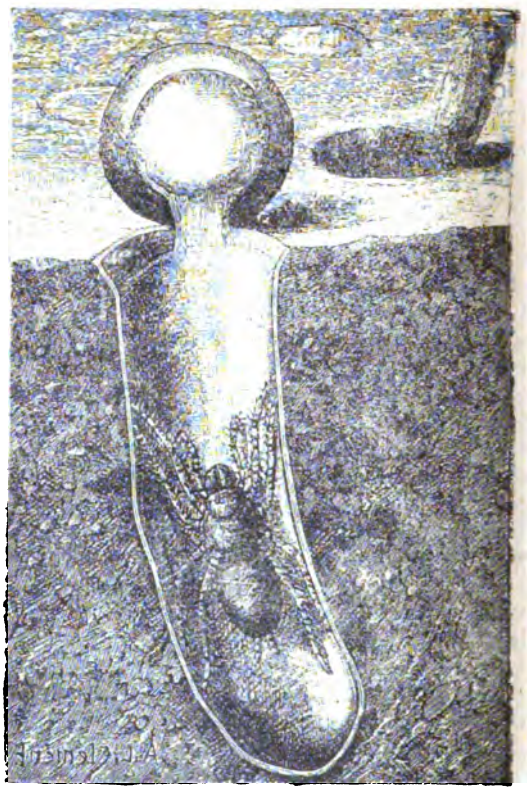

Fig. 162. Zdunek, Cteniza (Mygale) Caementaria, i jego mieszkanie.

Digitized by Google

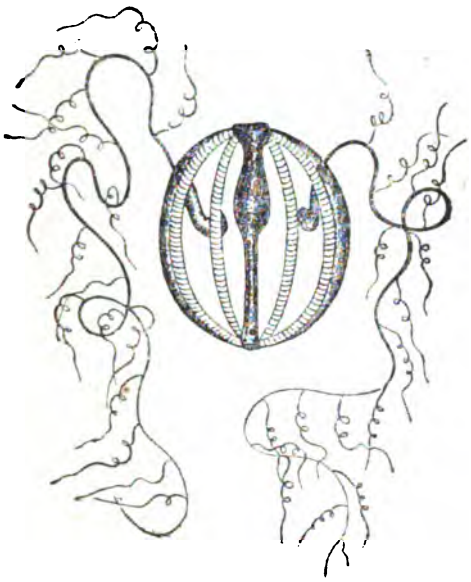

Fig. 163. Parowitek (Cydippe).

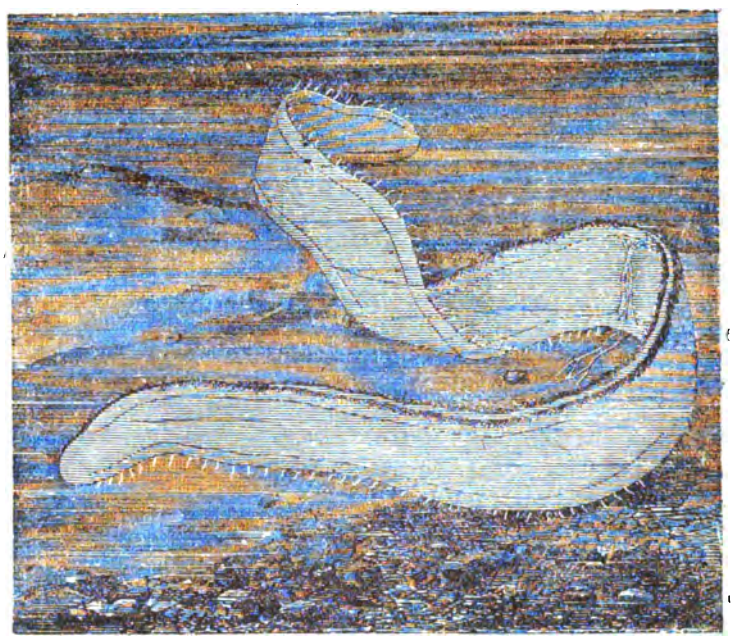

Fig. 164. Taśmia (Cestum).

krywkę, gdy jest w norze i gdy mu nieprzyjaciel grozi z zewnątrz. A. S.

Ctenodus Ag. (paleont.). Rodzaj ryb kopalnych z rzędu dwudysznych (*Dipnoi*), bardzo podobny, jak się zdaje, do rodzaju *Ceratodus* Ag. Na koronie zębów więcej zwykle niż 5 grzebieni o większych lub mniejszych ząbkach. Żył w okresie węglowym i permskim. K. J.

Ctenophora. Grzebienice, zwane Żebropławami, Pławami grzebykowatemi, jedna z gromad typu zwierząt jamochłonnych (*Coelenterata*), obejmująca zwierzęta swobodnie pływające, o ciele galaretowatem, kulistem, beczułkowatem, walcowatem lub niekiedy wstęgowatem. Na dolnej stronie ciała, zwanej biegunem gębowym, znajduje się otwór gębowy, prowadzący do rurkowatego żołądka, który dwoma szparkowatemi ujściami otwiera się do jamy, położonej pośrodku ciała i rozciągającej się aż do przeciwległego bieguna. Z jamy tej, nazwanej lejkiem, wychodzą kanały obwodowe, w liczbie 8-u, przebiegające w kierunku południków ciała czyli linij łączących biegun gębowy, to jest dolny, z górnym. Nad każdym z 8-u kanałów obwodowych, w równych odstępach, ciągną się szeregi drgających blaszek, z których każda składa się z jednego szeregu poprzecznego zrośniętych z sobą rzęs czyli migawek; blaszki te ułożone są w osiem pasków, w postaci ząbków grzebieni, i służą jako najważniejsze przyrządy ruchu tych zwierząt. U wielu grzebienic znajdują się dwie wysuwalne, rozgałęzione nitki, po jednej z każdej strony, które mogą się wciągać w specyalną pochwę, kieszonkę czułkową. Nitki te często są pokryte komórkami chwytnemi, które są na końcach lepkie i siedzą na wyrostkach kurczliwych. Inne w pobliżu gęby mają niewysuwalne, nitkowate czułki. Na biegunie przeciwległym gębie, czyli na biegunie górnym ciała, znajduje się tak zw. organ czucia; składa on się z poduszeczkowa-

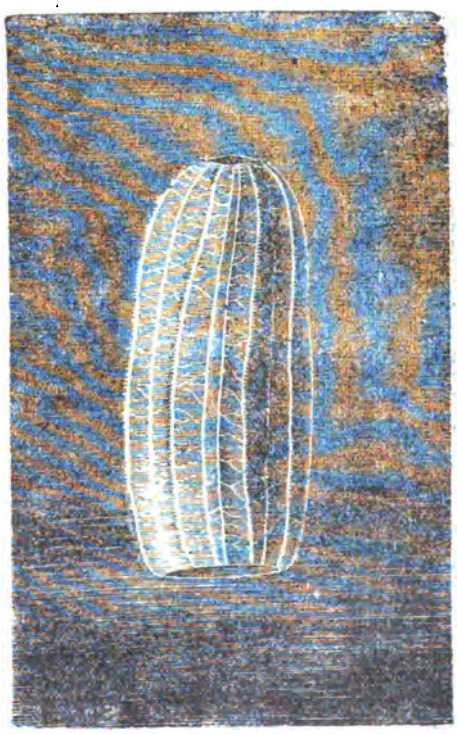

Fig. 165. Swiętognica (Beroë).

tego zgrubienia zewnętrznej warstwy ciała, na którego obwodzie wznoszą się cztery delikatne blaszki włókniste, stykające się brzegami swemi

Digitized by Google

i tworzące, ponad zgrubieniem, dzwonkowate sklepienie. W jamie tego dzwonka, na czterech łukach, wznoszących się z poduszeczkowatego zgrubienia, zawieszony jest kamyk słuchowy. Zgrubienie wspomniane, pokryte dzwonkiem, uważane jest za ośrodek nerwowy, który ma rządzić ruchami blaszek grzebieniowato ułożonych, a zatem ruchami całego zwierzęcia. Do organu czucia, czyli zmysłowego, dochodzą również kanały, które wychodzą z górnego końca lejkowatej jamy ciała w postaci kanału środkowego, ten zaś dzieli się widłowato na dwie gałęzie, kończące się u górnego bieguna ciała, każda dwoma banieczkowatemi rozszerzeniami. Z tych 4-ch banieczek, otaczających organ zmysłowy (czwarty), dwie, nieco większe, opatrzone są otworkami, prowadzącemi na zewnątrz, przez które zwierzę wyrzuca resztki pokarmu niestrawionego. Wszystkie grzebienice mieszkają w morzach. Ważniejsze z nich są następujące: Taśmia (*Cestum Veneris*) (ob. „Encykl." Tom II) Parowitek (*Cidippe pileus*), kulistego kształtu, z dwiema długiemi, bocznemi nitkami, w Oc. Północnym.—Świętognica (*Beroë ovata*), walcowate ciało, z szerokim żołądkiem, bez czułków w M. Śródziemnem. A. S.

Ctenophyllum Sch. (paleont.). Rodzaj kopalny z rodziny Sagowców (*Cycadeae*), o liściach małych, wydłużonych, wąskich, zwężających się stopniowo ku wierzchołkowi i podstawie, drobnopierzastych; listeczki osadzone na górnej stronie ogonka głównego stykające się u podstawy, a stąd całkowicie pokrywające przednią część tego ogonka, 8—10 mm. długie, 2—4 mm. szerokie, dosyć grube i sztywne. Gatunki: *Ct.* (*Pterophyllum Kurr.*) *gracile* z górnego lejasu w Anglii; *Ct.* (*Pteroph.*) *pecten* Lindl., z dolnej jury brunatnej w Anglii; zupełnie do niego podobny *Otozamites gracilis* Feist., i blizki mu *Ptilophyllum cutchenee* Morr., z brunatnej jury w Bengalu. K. J.

Ctenopteris Brngt. (paleont.). Rodzaj paproci kopalnej, o liściach podwójnie pierzastych, z grubym brózdowanym ogonkiem głównym; listki szerokie, wydłużone, bez ogonków, twarde, tępo zakończone, o nerwach równej grubości, pojedyńczych lub widełkowatych. Listki pojedyńcze bardzo podobne do małych listków rodzaju *Zamia*, dla tego Schenk rodzaj ten pierwotnie nazwał *Cycadopteris*. Gatunek znany najdawniej: *Filicites cycadea* Brngt. właściwy jest formacyi retyckiej i dolnemu lejasowi; należący tu niezawodnie *Ctenis Leckenbyi* Bean., ogniwu jury brunatnej, wreszcie *Ct. grandis* Saporta występuje w pokładach jury białej. K. J.

Ctenostreon Eichw. (paleont.). Rodzaj kopalny mięczaka, z gromady Małżów (*Lamellibranchiata*), odznaczający się bardzo grubą skorupą, pokrytą wielkiemi łuskowatemi żebrami, o wielkich, równych prawie uszach. Żył w okresie jurajskim i kredowym. Gatunek: *Ct. proboscideum* Sow., z jury brunatnej w Europie środkowej; formy mu bliskie sięgają aż do pokładów kredowych. K. J.

Ctibor, ob. Ścibor ze Ściborzyc.

Ctinsky z Ctinewsi, nazwisko dawnego rodu czeskiego, utworzone z miana dziedzicznej wsi. Ród ten, pomimo licznych członków w XV i XVI wieku, wygasł ostatecznie w r. 1578. N.

Cuautla, właściwie C. de Morelos, miasto w stanie meksykańskim Morelos, stolica okręgu, połączona z Meksykiem drogą żelazną, leży na wyżynie bardzo urodzajnej, na południo-zachód od Popokatepetlu; ma fabryki cukru, i do 15 000 m-ców. And. S.

Cuba, bogini w mitologii rzymskiej, opiekująca się dziećmi w kolebce leżącemi (Cubare=leżeć). *

Cuba, wyspa, ob. Kuba.

Cuba Jan de (* w Caub nad Renem), właściwe jego nazwisko brzmiało Wonnecke lub Dronnecke, pisał się jednak od miejsca urodzenia swego, według obyczaju ówczesnego. Koleje życia jego są prawie nieznane, wiadomą tylko, że był lekarzem miejskim w Augsburgu i że później (1485 — 1503) takież samo stanowisko zajmował we Frankfurcie nad Menem. Zwykle przypisują mu autorstwo niegdyś bardzo rozpowszechnionego zielnika, czyli raczej poradnika lekarskiego, będącego wzorem dla wielu innych podobnych wydawnictw późniejszych. Dzieło to nosi nadpis: Herbarius, albo Ortus Sanitatis i jest najdawniejszym ze znanych tego rodzaju poradników illustrowanych; zawarte w nim drzeworyty są bardzo niezdarne, grubo cięte, bez wszelkiej wartości artystycznej, a nadto najczęściej mało lub wcale nie podobne do przedmiotów, które mają przedstawiać. Tekst jest kompilacyą bezmyślną, pełną najniedorzeczniejszych bredni i zabobonów trudnych do wiary, które jednak w Wiekach Średnich, a nawet później znacznie, uchodziły za prawdę szczerą, nie tylko u ludu, lecz nawet u mędrców ówczesnych. Najstarsze wydanie nosi tytuł: „Herbarius Moguntinus s. Ortus Sanitatis" (Moguncya 1484 u Piotra Schöffera) i zawiera 150 drzeworytów; autorstwo tego wydania nie bywa przypisywanem Janowi de C., natomiast dwa następne są jakoby jego dziełem, mianowicie: 1) Mały „Ortus Sanitatis" czyli „Gart der Gesundheit" napisany po niemiecku (Moguncya 1485, P, Schöffer, in fol., Augsburg 1485. Ant. Sorg fol. i 11 wydań późniejszych, ostatnie Augsburg 1499, fol.) i 2) Wielki „Ortus Sanitatis" po łacinie (Moguncya 1491, Jak. Meydenbach in fol. i liczne wydania i tłóm. późniejsze).—Por. Haeser. „Lehrb. d. Gesch. d. Med.", wyd. III, t. I str. 819 i W Stricker w czasopiśmie Janus r. 1846, I str. 779. Dr J. P.

Cuban Breihaupt (miner.). Minerał układu foremnego; dotąd znany tylko w postaci zbitej, ale z wyraźną łupliwością sześcienną, kruchy; c. wł. 4.0 — 4.18; tw. 4. Barwy mosiężno-żółtej, rysa czarna. Zawiera: 42.51 żelaza, 22.96 miedzi, 34.78 siarki, co daje wzór: $CuFe_2S_3$, który inaczej wyrazić można: $Cu_2S+Fe_4S_5$ (odpowiadający wzorowi sternbergitu). Inne rozbiory dają resultat nieco odmienny, mianowicie tylko 3_9 żelaza, 21 miedzi i 40 siarki, co wymaga wzoru $CuFe_2S_4$, a wyraźniej: $CuS+Fe_2S_3$. Pod dmuchawką bardzo łatwo topliwy, zresztą zachowuje się jak piryt miedziany (chalkopiryt). Znajduje się w Barracanao na wyspie Kubie z pirytem miedzianym i pi-

Digitized by Google

rytem magnetycznym, a także towarzyszy błyszczowi kobaltowemu w Norwegii i Szwecyi. K. J.

Cubeba, owoc rośliny *Piper Cubeba* L., *C. officinalis* Miq., ob. Kubeba.

Cubières Amadeusz Ludwik Despans de, generał i par Francyi, syn znanego agronoma i naturalisty, margrabiego de C., i synowiec poety Dorat C. (* w Paryżu 4 marca 1786 — † 6 sierpnia 1853). Chłopięciem małem, podczas panowania terroryzmu, dostał się wraz z całą rodziną do więzienia, skąd wypuszczony, kształcił się w szkołach wojskowych St.-Cyr i Fontainebleau, a po ukończeniu nauk zaliczony został w stopniu podoficera (1804) do piechoty. Odtąd brał udział we wszystkich niemal wojnach pierwszego cesarstwa. Był w bitwach pod Greiffenberg, Ulm, Austerlitz, gdzie otrzymał ranę, Auerstädt i Eylau, gdzie prawie cały pułk jego zniesiono. Pod Rohr wziął do niewoli cały oddział austryacki z generałem na czele, pod Essling (1809) zdobył stopień kapitana. Bił się pod Wagram i Znaim; jako szef batalionu odbył kampanię rossyjską. W r. 1813 pod Lützen dowodził pułkiem; walczył dzielnie pod Lipskiem i otrzymał krzyż oficerski legii honorowej. Po powrocie Napoleona z Elby zaciągnął się znowu pod sztandary cesarskie i odznaczył się w bitwie pod Quatre-Bras (1815 r.). Wykreślony z armii przez rząd Ludwika XVIII, pełnił do r. 1823 obowiązki poborcy generalnego w departamencie Meuse, poczem otrzymał napowrót dowództwo i wysłany został wraz z korpusem ekspedycyjnym do Hiszpanii. W r. 1828 poprowadził swój pułk do Morei; w roku następnym został marszałkiem polnym. Po rewolucyi lipcowej dowodził wojskiem w wyprawie do Ankony (w lutym 1832 r.), gdzie pozostał na czele korpusu okupacyjnego, i na tem stanowisku wykazał dużo taktu i energii. Posunięty na generała-porucznika, wrócił w r. 1837 do Paryża i we dwa lata później objął tekę ministra wojny, którą, po krótkiej przerwie, utrzymał i w nowym gabinecie Thiers'a 1840 roku. W tym charakterze popierał usilnie projekt fortyfikacyi Paryża, zreorganizował korpus strzelców pieszych i polecił skreślenie historyi każdego pułku od czasów Franciszka I. W końcu października złożywszy urzędowanie, zasiadał nadal w Izbie parów. Był już niemal zapomnianym, gdy w 1847 imię jego stało się znowu głośnem z powodu skandalicznego procesu, do którego wraz z Teste'm, b. ministrem robót publicznych, został wplątany. Oskarżony o usiłowanie przekupienia ministra Teste'a na rzecz trzeciej osoby i o sprzeniewierzenie wziętych w tym celu pieniędzy, skazany został przez trybunał parów na utratę praw obywatelskich i karę pieniężną 10 000 franków. Po tym wypadku usunął się na prowincyę; na krótko przed śmiercią, w r. 1852, sąd apellacyjny w Rouen cześć mu przywrócił. Hlm.

Cuboit Breithaupt (mineral.). Minerał z góry Magnesowej w Błagodati na Uralu, zbity lub krystalizujący w ikositetraedr, z wyraźną łupliwością, stanowiący zielonawą odmianę analcymu (wodnego krzemianu glinu i sodu). K. J

Cucchiari Dominik (* w Carrara w r. 1806), generał włoski, siostrzeniec znanego ekonomisty i prawnika, hrabiego Pelegrino Rossi. Ukończywszy w r. 1826 wydział prawny na uniwersytecie w Pisie, brał czynny udział w wypadkach 1831 r. w Modenie i zaciągnął się do szeregów rewolucyjnych generała Zucchiego. Po kapitulacyi Ankony emigrował do Francyi. W r. 1833 wstąpił do służby Dom Pedra portugalskiego; później bił się z karlistami w Hiszpanii i otrzymał w wojsku królowej Izabelli stopień podpułkownika (1835). Gdy wybuchła rewolucya 1848 r., wrócił do Włoch i objął dowództwo wojsk modeńskich. Zaliczony następnie do armii piemonckiej, walczył pod Novarą (1849) i został w r. 1855 generałem. Odznaczył się męstwem w bitwie pod Solferino (1859). W r. 1860 wszedł do parlamentu, jako deputowany z okręgu Massa Carrara; w pięć lat później został senatorem. Podczas wojny 1866 r. dowodził jednem skrzydłem armii włoskiej w bitwie pod Custoszą. Usunąwszy się od życia publicznego, zamieszkał w Liworno. Hlm.

Cucheval-Clarigny Filip Atanazy, publicysta francuski (* w Calais d. 1 lutego 1822 roku). Ukończywszy świetnie nauki w kollegium Henryka IV-ego, był następnie w szkole normalnej i w Ecole des chartes. Po ukończeniu tej szkoły został bibliotekarzem w bibliotece św. Genowefy w Paryżu. Był współpracownikiem wielu czasopism, jak „Constitutionel", „La Patrie", „Revue des deux Mondes". Prócz tego wydał większe prace: „Histoire de la presse en Angleterre et aux Etats Unis." (1857); „Les budgets de la guerre et de la marine en France et en Angleterre" (1860); „Considérations sur les banques d'émission" (1864); „Histoire de la constitution de 1852" (1869); „L'équilibre européen après la guerre de 1870" (1871); „Des institutions répresentatives et des garanties de liberté" (1874): „Lord Beaconsfield et son temps" (1880); „L'Instruction politique en France" (1883); „Les finances d'Italie, 1866 — 1888" (1888). — „Grande Encycl." Lamiraulta (T. XIII, 551). A. O.

Cuchthaus (domus correctionis, dom poprawy) w Warszawie. Ksiądz Adam Rostkowski, biskup Filadelfii, sufragan łucki, proboszcz warszawski, na wzór istniejących w Gdańsku i Wrocławiu ufundował instytucyę tę dla osób dorosłych płci obojej. Podjął zamiar swój w r. 1732; budowę gmachu w zachodnio-północnym krańcu Warszawy, przy ulicy Pokornej, ukończył w listopadzie roku 1735. Przywilej, wydany mu z kancelaryi królewskiej, potwierdziła konstytucya z r. 1736. Mieścił dom poprawy cele, opatrzone kratami; obok nich znachodziło się podwórko, zwane pegazowem, od stojącego na niem automatu skrzydlatego, na którym sadzano nowo-przybywających penitentów, dla wystawienia ich na wstyd. Kaplica, znajdująca się w gmachu obsługiwana była stale przez kapelana z zakonu franciszkańskiego. Penitenci rekrutowali się głównie z nadsyłanej przez panów służby. Zajmowano ich pracą ręczną, której rezul-

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

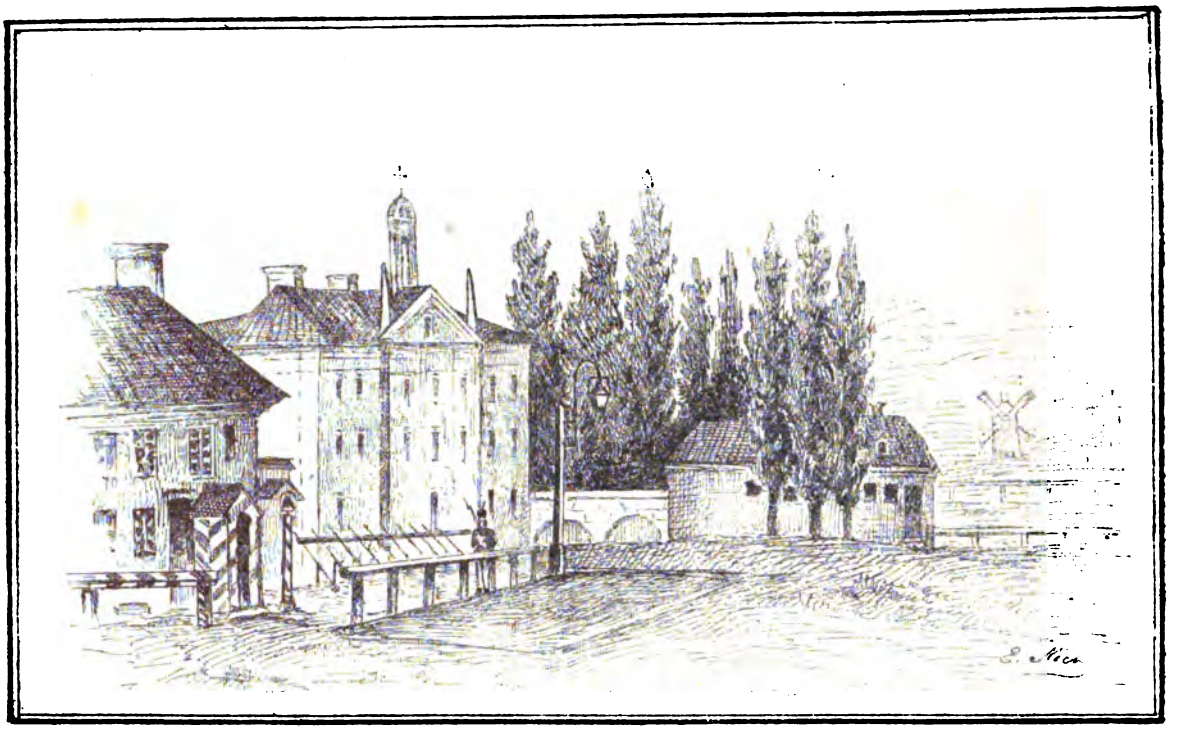

Fig. 166. Cuchthaus w Warszawie..

taty wystawiane były w domku, zwan. raszpelhaus (dom roboczy); zatrudniano i uprawą ogrodów, przy instytucie będących. Na czele zakładu stał dyrektor, który miał do pomocy cuchtmajstra, dwóch żołnierzy i odpowiednią posługę. Na uposażenie, oprócz kapitałów, zapisanych przez ks. Rostkowskiego, i wsi Kaleń, nabytej przez tegoż, obracano dochody przygodne. Po śmierci pierwszego dożywotniego dyrektora zakładu, Karola Rihovey, dom poprawy przeszedł pod kierunek bractwa św. Benona, które w sąsiedztwie miało pod swoją dyspozycyą szpital dla sierot. Bractwo to w r. 1766 wypuściło dom poprawy w dzierżawę niejakiemu Klemmowi, który od osób osadzających penitentów w zakładzie pobierał odpowiednią opłatę. W 1768 przeszedł dom poprawy pod zarząd kompanii manufaktur wełnianych i otrzymał nową ordynacyę; w 1770 oddany został miastu Starej Warszawie. Rząd pruski zamienił więzienie C-u na koszary, które za Królestwa otrzymały nazwę Mikołajewskich i zajmowane były przez batalion saperów. W r. 1855 budynki C-u, dla rozszerzenia okręgu cytadeli warszawskiej, rozebrane zostały.— Ob. Wajnerta „Starożytności Warszawy" (t. V). W. S.

Cucubalites (paleont.). Pod nazwą *C. Goldfussi* opisał Göppert pewien szczątek kopalny rośliny z pokładów trzeciorzędowych w Bonn, będący rurkowato - jajowatym, pięcio - działkowym kielichem kwiatowym, z wystającemi z rurki nitkami, a którego tak rodzaj, jak rodzina, są wątpliwemi, jakkolwiek jest on nader podobny do kwiatu gatunku *Silene inflata* L. K. J.

Cucujo, obacz Pyrophorus noctilucus, Świeciel.

Cucullaea Lmk. (paleont.). Rodzaj kopalny i żyjący mięczaka z gromady Małżów (*Lamellibranchiata*), różniący się od rodzaju *Arca*—skośnem wydłużeniem tylnej (lewej) połówki i poprzecznie ustawionemi bocznemi listwowatemi ząbkami zamku. Znanych jest 98 gatunków kopalnych, a dwa tylko żyjące. Występuje od początku okresu tryasowego, obfity jest w jurajskim i kredowym, rzadki w trzeciorzędowym i obecnie. Formy dawniejsze należą do podrodzaju *Macrodon* Lyc. Gatunki: C. (*Macrodon*) *Beyrichi*, z dolnego wapienia muszlowego w Niemczech; C. (*Macrodon*) *Hirsonensis* M. et Lyc., z wierzchniej jury brunatnej w Anglii, Francyi, południowych Niemczech, Szwajcaryi; *C. Münsteri* Ziet., z środkowego lejasu i *C. oblonga* Sow., z środkowej jury brunatnej w Europie środkowej; *C. concinna* Gf., z górnej jury brunatnej w południowych Niemczech; *C. Hersilia* d'Orb., z piętra oksfordzkiego w Środkowej Europie; *C. Gabrielis* d'Orb., z neokomu w Europie i Ameryce południowej; *C. fibrosa* Sow., z goltu w Anglii, Francyi, Szwajcaryi; *C. glabra* Sow., z wierzchniej kredy w Europie; *C. crassatina* Lmk., z eocenu w zagłębiu paryskiem. K. J.

Cucumis L. Ogórek. Rodzaj roślin z rodziny Dyniowatych (*Cucurbitaceae*). Rośliny zielne, o łodydze czołgającej się i kwiatach oddzielno-płciowych, t. j. osobnych męskich i żeńskich, na tej samej roślinie. Męskie wyrastają pojedyńczo z kątów liści, częściej w wiązeczkach, skutkiem skrócenia się wspólnej szypułki. Kielich mają o pięciu zębach, koronę z pięciu płatków żółtych, słabo z sobą zrośniętych. Pręcików 3 wolnych, z których dwa mają pylnik całkowity, trzeci zaś po-

Digitized by Google

łówkowy (o jednej komórce); pylniki długie, wężykowato pogięte. Żeńskie kwiaty podobne są do męskich, co do kielicha i korony; zawiązek mają dolny, trójkomorowy, z krótką szyjką i trzema zgrubiałemi znamionami. Owoc—jagoda (dyniak) podłużna, mięsista, na powierzchni zwykle brodawkami okryta. Ziarna liczne, jajowate, mniej więcej spłaszczone, na brzegu nie nabrzmiałe. *C. sativus*

Fig. 167. Cucumis sativus (Ogórek pospolity).

L. (O. ogrodowy), pochodzi z Indyj Wschodnich i Tartaryi; hodują go w licznych odmianach. *C. Melo* L., (O. melon), pochodzi również z Azyi; liście ma szerokie, sercowate, wycięte w pięć klapek; owoce gładkie, rozmaitego kształtu i wielkości. Główne odmiany uprawne tworzą kilka gromad: *a*) kantalupy są większych wymiarów, kształtu kuli spłaszczonej, lub jajowate, o żeberkach wy-

Fig. 168. Cucumis melo (Melon).

datnych; mięso grube, czerwono-pomarańczowe, delikatne i soczyste, cukrowo-słodkie; dojrzałe mają barwę żółtą i wydają przyjemną woń; *b*) Melony żyłkowe (*melons brodés*); *c*) Melony cukrowe, o mięsiwie białem; *d*) Melony zimowe, tu należy najpiękniejsza z europejskich odmian, kawalion (*Melon de Cavaillon*). Skórkę ma cienką, mięsiwo białe, blado-żółte, lub zielonawe, bez zapachu, bardzo słodkie i rozpływające się w ustach. Wł. M. K.

Cucurbita, ob. Dynia.

Cucurbitaceae Dyniowate. Rodzina roślin dwuliścieniowych, z rzędu *Campanulineae*. Są to zioła jednoroczne lub trwałe, niekiedy podkrzewy, o korzeniu włóknistym, często bulwiastym, o łodydze walcowej lub kańciastej, wspinającej się lub płażącej po ziemi. Liście naprzemianległe, ogonkowe, dłoniasto-żyłkowe, zwykle szorstkie; przylistki ich mają postać wąsów. Kwiaty oddzielno, lub

Fig. 169. Cucurbita lagenaria (Tykwa).

rozdzielno-płciowe (rzadko dwupłciowe), w kątach liści, samotne lub w wiązeczkach, czasem w gronach lub wiechach. Kielich 5-ząbkowy lub 5-klapowy; korona zrosło-płatkowo-dzwonkowata, przyrosła do kielicha. Pręcików pięć (rzadziej 3 lub 2) wolnych albo zrosłych w jedną wiązkę, albo w 3 (2 po 2 i jeden wolny); pylniki o komorach wieżyczkowato skręconych. Zawiązek dolny 6—10 komorowy wielozalążkowy, rzadko 1-komorowy. Owoc—jagoda, zwykle jednokomorowa, wskutek

Fig. 170. Cucurbita pepo (Dynia pospolita).

zmięśnienia przegródek. Nasienie bezbiałkowe, zarodek prosty.—Rodzina ta zawiera ok. 500 gatunków, właściwych przeważnie krajom międzyzwrotnikowym i przyzwrotnikowym obu półkul. Niema ich w krajach zimnych, a rzadkie są w umiarkowanych. Niektóre gatunki zwrotnikowe mogą być u nas hodowane, dzięki krótkiemu czasowi wegetacyi. Większa część zawiera substancye gorzkie, żywiczne i pierwiastki silnie działające, znajdujące się bądź w korzeniu, bądź w skorupie owocowej lub w mięsiwie (ob. Citrullus). Nasio-

Digitized by Google

na zawierają olej. Jedyny rodzaj właściwy naszej florze jest Bryonia (przestęp). Inne jak *Cucurbita* (dynia) *Cucumis* (ogórek), *Citrullus* (arbus), *Echalium*, *Lagenaria* (tykwa)—są przedmiotem uprawy. Wł. M. K.

Cucuta, 1). C. el Rosario, miasto w departamencie Santander, Rzeczypospolitej Kolumbijskiej (Ameryka połudn.), w pobliżu granicy z Rzeczząposp. Wenezuelską, niedaleko od rzeki Tachira, pamiętne kongresem 1821 r., który Wenezuelę, Nową Grenadę i Ecuador połączył w jednę Respublikę Kolumbijską i nadał jej pierwszą konstytucyę. Mieszkańcy, w liczbie około 6 000, uprawiają trzcinę cukrową, kakao, kawę i tytoń. — O kilkanaście kilometrów na północ leży—2). C. San José, a właściwie San José de C., nad samą granicą Wenezueli; miasto prawie całkowicie zniszczone w r. 1875 przez trzęsienie ziemi, lecz odbudowane wkrótce na innem miejscu; rozwija się ono pomyślnie, posiada urząd celny, stacyę drogi żelaznej, wiodącej do wybrzeży jeziora Maracaibo; teatr, szpital, i przeszło 10 000 m-ców, którzy prowadzą ożywiony handel kawą, tytoniem i kakao. And. S.

Cud. Wyraz ten, w rozumieniu pospolitem, oznacza każde wydarzenie, każde zjawisko, które widzących je wprawia w zdumienie, jako niedające się wytłómaczyć przez znane im prawa natury i porządek świata materyalnego. W języku zaś religijnym, teologicznym, jest to fakt, albo czyn, sprawiony, nie skutkiem działania sił natury, ale wprost i bezpośrednio pochodzący od przyczyny pierwszej, t. j. od wszechmocności boskiej (*effectus sensibilis, qui totius naturae ordinem et facultatem excedit*). Według tego pojęcia, potęga Boga jest nieskończona, a wszystkie siły świata stworzonego od Niego całkowicie zależą; Jego zatem działanie w świecie jest poddane tylko tym prawom, które On sam sobie zakreślił, to jest nie podlega żadnemu determinizmowi i jest zupełnie niezależne od warunków zewnętrznych, w których się nam objawia. Skoro więc w pewnych warunkach zdarza się wypadek odmienny od tego, jakiby powinien nastąpić wskutek praw znanych, wypadek, którego nie można przypisać żadnemu czynnikowi stworzonemu, to sprawcą tego wypadku jest Bóg, a jeśli ten wypadek zaszedł w świecie fizycznym, będzie się nazywał cudem. Podług artykułu o Cudach w „Słowniku apologetycznym wiary katolickiej" Jana Jaugeya (w opracowaniu X. W. Szczęśniaka): „Sam Bóg tylko wyłącznie może działać prawdziwe C-a, a zatem czyny aniołów, czartów, a tem bardziej człowieka, niewłaściwie nazwanoby C-ami. Czyny aniołów i czartów mogą być tylko nadzwyczajne, zdumiewające i dziwne, podobnie jak i niektóre dzieła ludzkie, ale czyny te nie są cudowne. Nie wynika stąd, żeby Pan Bóg nie mógł posługiwać się aniołami, lub ludźmi do czynienia C-ów, gdyż było wielu świętych cudotwórców; ci wszelakoż czynili C-a, nie własną mocą, tylko mocą Boga, który przez nich działał. Nie wynika stąd również, żeby tylko te dzieła były C-ami, których nie może dokonać żadna siła stworzona, bo są cuda Boże, np. uzdrowienie, które przy odmiennych warunkach mogłyby być zdziałane mocą szatana, mocą człowieka, a nawet siłą praw fizycznych; w tych jednak warunkach, w których się te C-a spełniły, nie można ich przypisywać działaniu stworzeń, lecz tylko nadzwyczajnej interwencyi Boga". Wiara w C-a opiera się na wierze w Boga, w jego nieograniczoną wszechmocność i panowanie nad stworzonym przez siebie światem, a używa On ich dla stwierdzenia prawdy objawionej, dla umocnienia i rozszerzenia swojej chwały. Wszystkie wyznania chrześciańskie uznają C-a, choć protestanci przyjmują za prawdziwe tylko te C-a, o których mówi Pismo św. Pojęcie C-u tak ściśle związane jest z religią, że i filozofia, traktując o religii, pominąć go nie mogła; ale racyonaliści wszystkie cudowne zjawiska tłómaczą sposobem naturalnym, nie przypuszczając w nich nic nadprzyrodzonego. I tak np. Littré, w przemowie do dzieła Salverte'a „Sciences occultes" (str. LX), powiada: „Dziś, gdy znajomość praw natury stała się przeważającą..., usuwamy C-a... z pośród tych objawów..., gdzie one istnieć się zdają...; odsyłamy je do tej specyalnej dziedziny, w której medycyna dotyka histeryi; umieszczamy je w dziale zaburzeń systemu nerwowego; nazywamy je hallucynacyami zbiorowemi, które posiadają tę własność, że wywołują w tłumach bardzo podobne subjektywne zjawiska; zaliczamy je do rzędu epidemij umysłowych, które, podobnie jak epidemie w ciałach, wyciskają na umyśle pieczęć jednakiego zaburzenia". Reimarus C-a nazywa po prostu kłamstwami; Eichhorn i Paulus twierdzą, że C-a są to fakta naturalne, które badać należy; w oczach Weltego i Straussa są to legendy, wytworzone w wyobraźni ludów, mity, które brano za opowiadania dziejowe.—Naturalnie, że kościół rzymsko katolicki zdania takie uznaje za bezbożne, a naukę jego o cudach streścił dokładnie Sobór Watykański, który, oświadczywszy naprzód, że wiara w prawdy objawione jest cnotą nadprzyrodzoną, mocą której, łaską boską uprzedzeni i wsparci, wierzymy w te prawdy przez wzgląd na powagę Boga, który nam je objawił,—mówi dalej: „by wszakże przyzwolenie ze strony wiary naszej było zgodne z rozumem, chciał Pan Bóg, aby z wewnętrznemi pomocami Ducha św. łączyły się zewnętrzne dowody jego objawienia. Dowodami temi są czyny boskie, a zwłaszcza cuda i proroctwa, które nam aż nadto wykazują wszechmoc i nieskończoną wiedzę Boga, dają nam poznać objawienie boże, którego są najpewniejszemi znakami, zastosowanemi do pojęcia wszystkich. To też Mojżesz, pierwszy, a przed innymi Pan nasz Jezus Chrystus byli twórcami mnóstwa cudów i najważniejszych proroctw, o apostołach zaś czytamy (Marek XVI, 20), „a oni wyszedłszy przepowiadali wszędy, a Pan dopomagał i utwierdzał mowę przez C-a pozad idące" (Const. „Dei Filius". cap. III „De Fide"). Wprawdzie wspomniany Sobór Watykański nie tylko nie podaje wszystkich C-ów za artykuł wiary katolickiej, ale nawet za taki artykuł wiary nie ogłasza żadnego C-u w szczególności („Słow. apolog." str. 289); jednak w kanonach swoich, dotyczących

Digitized by Google

tego przedmiotu, tak stanowi: „Jeżeliby kto twierdził, że C-a są niemożliwe, że objawienie boskie nie może być stwierdzone za pomocą znaków zewnętrznych i że skutkiem tego wszystkie C-a, nawet te, o których mówi Pismo św., powinny być odrzucone jako bajki i mity, albo też, że C-a nigdy nie mogą być z pewnością poznane, i że nie dostarczają nam prawdziwego dowodu boskości pochodzenia religii chrześciańskiej, niech będzie wyklęty (Const. „Dei Filius“ cap. III „De Fide“ c. 4). Taka jest, w najtreśc wszym, objektywnym zarysie, nauka teologii rzymsko-katolickiej o cudach. Przedmiot to tak obszerny, iż niepodobna go wyczerpać w artykule encyklopedyi ogólnej; chcących więc powziąć o nim dokładniejsze wyobrażenie, odsyłamy do „Encyklopedyi kościelnej“, a szczególniej do wspomnianego wyżej „Słownika apologetycznego Wiary katolickiej“, na którym głównie oparliśmy streszczenie nasze, i w którym rzecz ta wyłożona jest wszechstronnie i wyczerpująco, z ogarnięciem wszystkich wieków i wszelkich kultów i sekt religijnych, oraz z wykazaniem różnicy między cudami prawdziwemi a fałszywemi. *

Cuda. W Czechach i w krajach sąsiednich nazwa starosłowiańska sądu, do którego należało wykonywanie prawne władzy sądowniczej, na zasadzie wnoszonych skarg w sprawach cywilnych i kryminalnych, z zachowaniem pewnych norm proceduralnych, zwłaszcza tej, że pozwany miał prawo, przed wydaniem wyroku, oczyścić się, czyli udowodnić swoją niewinność. Jeśli obżałowanego schwytano na gorącym uczynku, albo też pojmano w ucieczce i przed sądem stawiono, to prawny przewód sprawy uważano za niepotrzebny, a sąd doraźny nad przestępcą zwał się natenczas egzekucyą (po czesku „poprava“). Pierwotnie w Czechach „poprava“ i „cuda“, dosyć długo znajdowały się w jednych rękach; z biegiem czasu jednakże nastąpił rozdział między temi jurysdykcyami. Zrazu władza cudy i poprawy nad całem państwem należała do panującego, a nad obwodami grodowemi do starostów grodowych, czyli do żupanów, którzy w imieniu króla władzę tę po grodach wykonywali. W ciągu XII stulecia władza poprawy nad całym krajem przeszła w ręce kasztelana grodu praskiego, a prowincyonalna—w ręce kasztelanów grodowych; potem prawne wykonywanie władzy sądowniczej nad całym krajem dostało się sądowi dworskiemu i sejmowemu, a następnie ziemskiemu czyli krajowemu, nad prowincyami zaś—osobnym sędziom grodzkim, którzy na sądach kasztelana zastępowali. Skutkiem tego cudą nazywał się długo potem równie sąd ziemski (*judicium terrae*), jak i sąd grodzki, czyli prowincyonalny (*judicium castri, v. j. provincionale*), a cudarzem—zarówno sędzia ziemski (*cudarius terrae*), jak i grodzki albo prowincyonalny (*cudarius, judex provincionalis*). Cudą, w rozumieniu tego słowa przenośnem, zwano też obwód, w którym sąd grodzki wykonywał swą władzę sądowniczą. Cudzie pierwotnie ulegali wszyscy mieszkańcy bez różnicy stanu, dopiero za Przemyśla Otokara I, duchowni i mieszczanie, na zasadzie otrzymywanych przywilejów, wyłączać się zaczęli z pod jej jurysdykcyi.—„Ott. Slovnik naučny“. *

Cuda świata. Tak w starożytności nazywano siedem zdumiewających dzieł budownictwa i sztuki, odznaczających się równie nadzwyczajnym ogromem, jak też i wspaniałością, a po części i dzisiaj jeszcze ruinami swemi podziw obudzających. Do rzędu tych siedmiu C-ów świata liczono: 1) Piramidy egipskie, 2) tak zwane wiszące ogrody babilońskie Semiramidy, 3) Świątynię Dyany (Artemidy), w Efezie, 4) Posąg Jowisza Olimpijskiego, Fidyasza, w Olimpii 5) Mauzoleum (ob. Artemiza), 6) Kolos rodyjski i 7) Faros (latarnia morska) w Aleksandryi. Cuda te, których cykl Grecy ułożyli za czasów Aleksandra, opisał za Cesarstwa Rzymskiego Bizantyjczyk S. Philo p. t. „De septem orbis spectaculis“ (wyd. Orellego, Lipsk 1810), ob. także Rohdena „De mundi miraculis quaestiones selectae“ Bonn, 1875). *

Cudlip Anna (* 1838 w Aldborough), powieściopisarka angielska, z domu Thomas. Ogłosiła drukiem sporą ilość powieści, pomiędzy któremi poczytniejsze są: „The cross of honour“ (1863); „Sir Victor's choice“ (1864); „Only herself“ (1868); „The dream and the waking“ (1870), „A Narrow escape“ (1874) „A London season“ (1879); „Eyre of Blendon“ (1881); „Allerton Towers“ (1882) i inne.

Cudną albo cudowną siatką (rete mirabile) nazywa się pewien sposób rozgałęzienia tętnic, polegający na tem, że gałązka tętnicza rozpada się na pewną ilość gałązek drobniejszych, które w dalszym przebiegu nie przechodzą w naczynia włoskowate (ob.), jak zwykle, lecz znowu łączą się w pień, charakteru również tętniczego, ten zaś dopiero rozpada się zwykłym porządkiem na kapilary. U człowieka cudną siatkę znajdujemy tylko w nerkach, w tak zw. kłębkach Malpighiego (ob. Nerki, budowa); u innych kręgowców cudne siatki są bardziej rozpowszechnione: u ssaków na kończynach, ogonie, u ryb w pęcherzach pławnych etc. Dz.

Cudnów, także Czudnów, miasteczko w gubernii Wołyńskiej, powiecie żytomierskim, o 50 w. na południo-zachód od Żytomierza, a o 3 wiorsty od stacyi Olszanka, przy drodze żel. Kijowsko-Brzeskiej. Leży na krawędzi lesistych obszarów, ciągnących się na północy, gdy tymczasem na południe od miasta rozlega się bezleśna kraina stepowa Początek tej osady nieznany, wszakże kościół katolicki istniał już w drugiej połowie XV wieku; akt erekcyi jego zaginął. — Dzisiejszy kościół murowany, pochodzi z 1760 r. i wzniesiony został na miejscu dawnego, drewnianego, który znowu stał na grobach chrześcian, pomordowanych przez Tatarów. Parafia tutejsza należy do dekanatu żytomierskiego i liczy około 7 000 wiernych. Był tu dawniej klasztor Bernardynów, fundowany w pierwszej połowie XVIII w. wraz z kościołem, zamkniętym 1831 r. C. posiada cztery cerkwie prawosławne, szkółkę elementarną, sąd pokoju, stacyę pocztową, urząd i sąd gminny, synagogę, 12 jarmarków rocznie i wraz z jurydykami Szmatajłow-

Digitized by Google

ską i Cudnowską do 4 000 m-ców, w liczbie których prawosławnych: około 1 240, katolików przeszło 300; reszta żydzi.—W 1660 r. zaszła pod C-em bitwa, w której wódz rossyjski, kniaź Szeremietiew, otoczony przez hetmanów Stanisława Potockiego, wielkiego koronnego, i Jerzego Lubomirskiego, polnego koronego, złożył broń.—Znany powieściopisarz Henryk Rzewuski, niegdyś marszałek powiatu żytomierskiego, był dziedzicem Cudnowa. — Porów. „Słow. Geograf.". And. S.

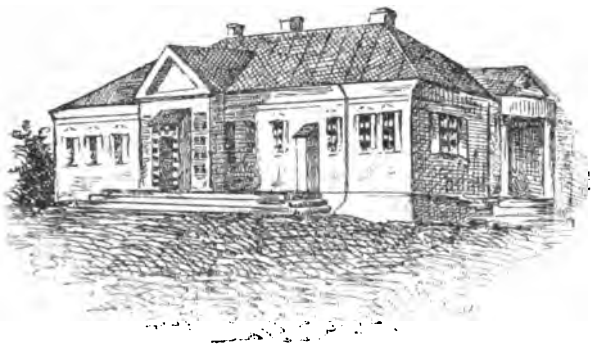

Fig. 171. Dom Rzewuskiego w Cudnowie.

Cudowski, vel Daszkowicz, vel Leliwa odmienna, herb polski. Na tarczy w polu błękitnem złoty półksiężyc rogami do góry, między temi w pośrodku gwiazda złota sześciopromienna, nad gwiazdą strzała, żeleźcem w górę, bez piór. W koronie szlach. nad hełmem trzy strusie pióra. Herbem tym, pochodzącym od Leliwy, pieczętują się Cudowscy i Daszkowicze. — Kojałowicz, Niesiecki, Borkowski. W. K. Z.

Fig. 172. Cudowski (herb polski).

Cudworth Ralf, filozof i teolog angielski (* w r. 1617 w Aller, w hrabstwie Somerset—† 20 lipca 1688 r. w Cambridge). Po ukończeniu nauk teologicznych w Cambridge, osiadł tamże, by prowadzić dalej według upodobania studya nad metafizyką i językami starożytnemi. W roku 1645 mianowany został przełożonym kollegium Clare - Hall (w Cambridge); w roku 1654 powołano go na takież stanowisko do kollegium Chrystusa (Christ College). Był zarazem profesorem języka hebrajskiego. Zasiadał w komissyi, wyznaczonej przez parlament dla zrewidowania przekładu biblii na język angielski. W roku 1678 otrzymał prebendę w Gloucester. W tymże roku ukazało się w Londynie główne jego dzieło pod tytułem: „The true intellectual system of the universe". Dzieło to, aczkolwiek wymierzone przeciwko ateizmowi, przyjętem zostało ze zgorszeniem przez teologów angielskich i ściągnęło na autora zarzut niedowiarstwa. C-owi wzięto za złe jego, rzadką już i w owe czasy, bezstronność i rumienność, z jaką przytacza najsilniejsze argumenty przeciwników swoich, mianowicie filozofów ateistycznych. Zdumiewającem iście jest oczytanie się autora w literaturze filozoficznej, zwłaszcza starożytnej, dzięki czemu książka ta stała się niejako kompendyum, z którego późniejsi pisarze czerpali niejednokrotnie całą swą potrzebną erudycyę. Poglądy C-a na Boga i naturę są mieszaniną, często dziwaczną, idei Platona, Kartezyusza i Paracelsa. Rozebrawszy kolejno systemata, zaprzeczające istnienia Boga i wolnej woli, C. ustanawia trzy zasady, na których się opiera „system intellektualny wszechświata": 1) jest Bóg i świat duchowy; 2) dobro i sprawiedliwość są wieczne i niezmienne; i 3) człowiek jest wolny i odpowiedzialny za swe czyny. Aby zrozumieć Boga, niezbędnem jest przypuścić istnienie pierwiastku pośredniczącego: natury twórczej. „Nie jest rozsądnem—powiada C.—wierzyć, że Bóg się miesza bezpośrednio do każdego zjawiska natury—do spraw rozródczych kleszcza lub muchy, zarówno jak do obrotu ciał niebieskich: byłby to cud nieustający, niezgodny z majestatem istoty wszechmogącej i z naszem pojęciem o jej opatrzności, albowiem są w naturze zaburzenia i nieprawidłowości, których Bóg byłby wówczas bezpośrednią przyczyną. Zmuszeni więc jesteśmy przypuścić pewną siłę niższą, która wykonywa z rozkazu Boga, z popędu jego woli i pod kierunkiem jego mądrości, wszystko, czego Bóg nie czyni sam przez się, siłę, która każdemu ciału nadaje ruch właściwy, a organizmowi jego kształty, która kieruje wszystkiemi zjawiskami rozmnażania się i życia". Ta istność pośrednicząca—wszechobecna i stanowiąca jakby duszę materyi—jest, rzecz można, majordomem Boga.—Moralno fizyczne poglądy C a cechuje, właściwe ówczesnym moralistom angielskim, dążenie do zupełnego uniezależnienia etyki od teologii. I jego hasłem, podobnie jak Hobbesa, jest „moralność niezależna", jakkolwiek główne ostrze „Intell. Systemu" było skierowane właśnie przeciwko etycznemu naturalizmowi autora „Leviathana". Wraz z Platonem i Kartezyuszem C. utrzymuje, iż pojęcie dobra jest wrodzonem, przytem wszakże niezależnem od woli boskiej. Dobro jest prawdą wiekuistą, której Bóg nie stwarza swoją wolą, lecz którą znajduje w swym rozumie i którą rylcem kreśli, narówni z innemi ideami, w duszy ludzkiej. Pojęcia moralne są koniecznemi pojęciami boskiego i ludzkiego rozumu. Bez apryorystycznych pojęć nie byłoby wiedzy, albowiem wiedza—to poznanie tego, co jest koniecznem.—Oprócz wyż wymienionego głównego dzieła i kilku pomniejszych, przeważnie teologicznych, rozprawek, C. pozostawił nadto w rękopisie: „A treatise concerning eternal and immutable morality" (Londyn 1731). Traktat ten stanowi niejako dalszy ciąg Systemu Intellektual. —Córka C-a, Damaris, zamężna lady Marsham (* w r. 1658), była serdeczną przyjaciółką filozofa Locke'a, który spędził w jej domu ostatnie 10 lat swego życia. Napisała kilka rozpraw, z których zasługuje na uwagę „Discourse concerning the love of God" (1696).—Por. D. Martineau „Types of ethical theory" (1885). Hlm.

Cudynowskie starostwo niegrodowe mieściło się w województwie Podolskiem, powiecie Latyczowskim.

Digitized by Google

Składało się z wsi Cudynowiec i Skowrotki z przyległościami. W r. 1771 było w posiadaniu Józefa Stempkowskiego, oboźnego polnego kor., który z niego opłacał kwarty złp. 585 gr. 10. Prawem sejmowem z r. 1775 stany Rzpltej nakazały pieczętarzom kor. ostatecznie załatwić spory o niektóre posiadłości tego starostwa, które wówczas dzierżył Iliński.—„Encykl. mn. Orgelbranda".

Cudziańskie starostwo niegrodowe, było położone w województwie Mińskiem, powiecie Rzeczyckim. Podług metryk litewskich powstało około r. 1645 przez oddzielenie niektórych dóbr od starostwa Propojskiego. Składało się w r. 1757 ze wsi: Cudziany, Hołowczyce, połowy Horna z przyległościami. Starostwo to zaliczano czasami do województwa Witebskiego; bywało ono w posiadaniu różnych rodzin, a nadane zostało po śmierci Ignacego Swadkowskiego, Józefowi Kaszycowi, krajczemu mścisławskiemu, na mocy przywileju króla Augusta III z d. 23 paźdz. r. 1752.—„Enc. mn. Org.".

Cudzołóstwo (*adulterium*) oznacza stosunek cielesny z osobą, pozostającą w związku małżeńskim z kim innym. W Rzymie odróżniano *adulterium* od *stuprum*. Ta ostatnia nazwa oznaczała stosunek cielesny z osobą stanu wolnego—panną lub wdową. Mąż, w razie spełnienia adulterium, nie podlegał karze, gdy przeciwnie żona surowo była karaną. Lex Julia de adulteriis coercendis wyznaczało dla żony karę wygnania (arg. l. 5. D. de quaest. l. 11 pr. l. 29 § 1 D. h. t.). Konstantyn Wielki za występek ten kazał karać śmiercią (l. 30 § 1 C. h. t. N. 134 c. 10). Karę tę uchylił następnie cesarz Justynian, postanawiając, aby żonę cudzołożną zamknąć w klasztorze. Mężowi służyło prawo uwolnić ją w ciągu lat dwóch, po upływie zaś tego czasu otrzymywała habit klasztorny, a mąż nie był obowiązany zwracać posagu. Ojcu jedynie pozostawiono władzę ukarać córkę śmiercią, w razie schwytania jej na gorącym uczynku. U starożytnych narodów widzimy przeważnie przykłady bardzo surowych kar, jakim podlegały kobiety za złamanie wiary małżeńskiej, chociaż samo pojęcie małżeństwa nie miało tego znaczenia, jak u ludów chrześciańskich. U Żydów prawo Mojżeszowe naznaczało obojgu cudzołożnikom karę śmierci. Z Ewangieli św. Jana widać, iż karali ich kamienowaniem, chociaż nie ma tego w prawach Mojżesza, utwierdził zatem tę karę jeszcze przed prawem pisanem, zwyczaj. Cudzołożnice palono także, jak to widać z oskarżenia przez Judę synowej swojej, Tamary, na której, jako na cudzołożnicy, domagał się wykonania takiej kary. Koran tak się w tym względzie wyraża: jeżeli kobiety wasze dopuszczają się C-a, to zbrodnię tę macie udowodnić przez czterech świadków, a następnie możecie je tak długo więzić, dopóki śmierć sama, albo Bóg nie da im jakiego środka uwolnienia się stamtąd. W Grecyi złamanie wiary małżeńskiej ściągało na kobietę, szczególniej u pokolenia jońskiego, odepchnięcie i wieczną hańbę, wyłączenie od wszelkich uroczystości kościelnych i niemożność używania stroju właściwego kobietom greckim wogóle. Prawa Likurga, które dążyły głównie do rozwoju idei obywatelstw.. i poświęcenia się dla kraju, wytworzyły wpływem swoim pogląd na kobietę, jako na narzędzie największego pożytku dla kraju. Stąd też u Lacedemończyków pod względem stosunku cielesnego były dopuszczane odstępstwa od ogólnych zasad w interesie dobra publicznego. Mąż szlachetnego urodzenia otrzymywał żonę swego przyjaciela w celu zapłodnienia jej. Niemłody mąż ustępował w tym samym celu młodej swej żony młodzieńcowi. Plutarch przytacza, że podczas dziesięcioletniego oblężenia Messyny Spartańczykowie wysłali z wojska najdzielniejszą młodzież, aby, na pocieszenie obcując z ich żonami, zaludnili rzeczpospolitą. Ma się rozumieć, że takie i w takim celu stosunki cielesne nie były uważane za karygodne C. U narodów europejskich C. było uważane za powód do rozwodu. W Rzymie rzadkie z początku wypadki rozwodów, w miarę wzrastającej wolności obyczajów, zdarzały się dość często nawet bez usprawiedliwienia powodów. Wówczas, jak mówi Seneka, żony liczyły lata swe, nie podług konsulów, lecz podług liczby mężów. Teodozyusz i Walentynian, a później Justynian i Anastazyusz, ograniczyli możność rozwodów przez określenie przyczyn, w których szeregu jedną z ważniejszych jest C. U dawnych Germanów, według świadectwa Tacyta, złamanie wiary małżeńskiej zdarzało się rzadko, i tem też surowiej karane było: z obciętemi włosami, obnażoną, wobec krewnych, wypędzał mąż cudzołożną żonę z domu, bijąc ją na ulicy, bo przestępstwo jej żadnego uwzględnienia ani przebaczenia otrzymać nie mogło („De situ, moribus etc. German." Cap. XIX). Według prawa salickiego, C. pociągało za sobą karę śmierci i konfiskatę majątku (Capitular. L. VI § 431). Takie samo prawo służyło u Fryzów i Wizygotów ojcu, bratu, opiekunowi i mężowi, a nawet u ostatnich każdy z obcych mógł zabić schwytanych na gorącym uczynku. Podobne prawo istniało i u Ostrogotów bez względu na stan cudzołożnika. Karol Laudinus powiada: żonę cudzołożną pozbawiano wszelkich honorów stanu małżonki, obnażoną, z obciętemi włosami wypędzano z domu i bito rózgami. U Anglo-sasów cudzołożna żona uważana była za pozbawioną czci, a przytem obcinano jej uszy i nos.—U nas C. zawsze uważane było za ciężkie przestępstwo, a wiadome są surowe kary, jakie rozkazał wykonać Bolesław Śmiały względem żon, które, podczas obecności mężów na wyprawie wojennej, zapomniały o obowiązku dochowania wiary małżeńskiej.—Prawo o małżeństwie z 1836 ustala prawne przyczyny rozwiązania związku małżeńskiego dla wyznań ewangielicko-augsburskiego i ewangielicko-reformowanego i na pierwszym planie stawia C. jednego z małżonków. Lubo związek małżeński, podług zasad kościoła katolickiego, jest nierozwiązalny, jednak w pewnych razach może być wyrzeczone rozłączenie co do stołu i łoża (separatio quoad toram et mensam) i jako przyczyna główna wskazane jest C. Kodeks Cywilny Francuski, uznając za podstawę małżeństwa umowę cywilną, przed urzędnikiem cywilnym spisaną po dopełnieniu formalności, ogranicza jednak swobodę stron w zerwaniu małżeństwa i wskazuje wypadki, kiedy rozwód

Digitized by Google

może mieć miejsce. C. ze strony męża wtedy dopiero może być powodem do rozwodu, gdy mąż utrzymuje w domu małżeńskim nałożnicę (art. 229 i 230). Kodeks karny obowiązujący u nas w art. 1585 stanowi, że osoby, pozostające w związku małżeńskim, w razie udowodnienia C-a, wskutek skargi współmałżonka, ulegają zamknięciu w klasztorze lub w więzieniu na czas od 4 do 8 miesięcy, a oprócz tego chrześcianie skazywani są na pokutę kościelną według uznania władzy duchownej. Osoba, która stała się współwinną C-a, gdy jest stanu wolnego, ulega karze więzienia od 2-ch do 4-ch miesięcy, lub może być skazaną na areszt od 3-ch tygodni do 3-ch miesięcy i na pokutę kościelną, gdy wyznaje wiarę chrześciańską. Wreszcie wypada nadmienić, że u nas kara zamknięcia w klasztorze stosowaną być nie może, gdyż sprzeciwia się to art. 51 przepisów z d. 22 listopada 1864 r. (Dz. pr. t. LXIII, str. 32). S. L.

Cudzoziemiec. Cudzoziemcem wogóle jest osoba niezwiązana węzłem politycznym z państwem. I. Poglądy na C-ów ulegały wielkim zmianom w rozwoju cywilizacyjnym ludzkości. W czasach pierwotnych na każdego C-a, nienależącego do pewnego społeczeństwa, rodziny, pokolenia, patrzano jak na nieprzyjaciela. C. wtedy był istotą bezprawną. Rodzina, pokolenie, uznawały, iż ci tylko mają prawo do opieki prawnej, którzy do nich należeli, wszystkich zaś innych uważały za wrogów, i wszelkiej też opieki prawnej im odmawiały. Stan taki jednak musiał się zmienić, jeżeli ludzkość nie miała pozostać na stanowisku pierwotnego barbarzyństwa. Jakoż, skoro tylko między różnemi pojedyńczemi grupami ludzi zaczęły się zawiązywać pewne stosunki, wywołane wspólnemi potrzebami, powstał handel zamienny, a wskutek tego i konieczność zapewnienia pewnej opieki prawnej tym członkom obcych organizmów społecznych, którzy dla prowadzenia handlu przebywali czasowo w innym. Takich ludzi nazywano wogóle gośćmi, prawa zaś, które im nadawano, wytworzyły systemat gościnności. Tak było u Fenicyan, a także i u innych narodów. W Rzymie C-y pierwotnie byli uważani za nieprzyjaciół, hostis. Później jednak wyrobił się systemat prawny gościnności, hospitium, podzielonej na dwa rodzaje, publicum i privatum, gościnność publiczna i prywatna, stosownie do tego, czy była zapewniona przez władze państwowe, państwo, czy też tylko przez osoby prywatne. W późniejszych czasach przyjęcie przez Rzym zasad prawnych, praktykowanych przez C-ów, dało początek t. z. jus gentium, prawu narodów, które wywarło niezmierny wpływ na rozwój prawa rzymskiego cywilnego.—II. Tak samo w Średnich Wiekach stosunki między różnemi społeczeństwami były nader utrudnione i wystawiały C-ów na wielkie przykrości i niebezpieczeństwa, w czasie pobytu ich w obcych krajach. Mogli oni wstąpić na obce terrytoryum, otrzymawszy poprzednio odpowiednie pozwolenie, list glejtowy; podlegali w czasie pobytu swego różnym opłatom, a na każdym kroku byli wystawieni na zdzierstwa ze strony panów feudalnych. I wtedy jednak handel zamienny i konieczna potrzeba utrzymania stosunków handlowych z obcemi społeczeństwami doprowadziły do przyznania C-om pewnych praw. Najpierw książęta zaczęli dozwalać obcym kupcom prowadzić handel w swoich posiadłościach, zapewniając im opiekę prawną wzamian za uiszczenie pewnych opłat i ceł. W tym samym duchu działał Kościół, a zwłaszcza powstające miasta, które za pomocą przypływu obcej ludności spodziewały się dojść do większej siły, potęgi i zamożności. Z tego powodu powstawały wtedy w wielu miastach wolne jarmarki, na których C-y mogli prowadzić handel. Zobowiązywano się: nie nakładać na nich nadmiernych opłat, mala tolta; nie pociągać do odpowiedzialności wszystkich C-ów za długi jednego z nich, jak było przedtem; nie zabierać na rzecz państwa spadku pozostałego po C-u, w razie jego śmierci (jus albinagii, droit d'aubaine), ale poprzestawać na pewnej tylko opłacie od wywożonego majątku itp. W niektórych krajach, jak np. w Anglii, już w Magna Charta, prawie zasadniczem kraju, były przyznane niektóre prawa cudzoziemskim gościom; w innych długo jeszcze opierały się one na przywilejach. Po wojnach krzyżowych spotykamy pewien zwrot w rozwoju historycznym stanowiska prawnego C-ów. Miasta bowiem, które dawniej z wielką gotowością przyjmowały u siebie C-ów, widząc w nich źródło swej własnej siły i zamożności, zaczęły patrzeć na nich z pewną niechęcią, bo się obawiały niebezpiecznej z ich strony konkurencyi. Z tego powodu ustanawiały one różne względem nich ograniczenia. Tak np. zabraniano im prowadzić handel detaliczny, albo handel między gościem i gościem, lub dopełniać tranzakcyj handlowych z mieszkańcami kraju zewnątrz miasta, w którem przebywali. Obcym rzemieślnikom zabraniano pracować bezpośrednio dla mieszczan, albo wyroby swoje przedawać w mieście, z wyjątkiem czasu jarmarku. Byli oni zobowiązywani do zamieszkiwania w pewnych tylko dozwolonych im częściach miasta, w t. z. faktoryach. Niekiedy C-y, zwłaszcza na Wschodzie, sami ze względów bezpieczeństwa urządzali takie faktorye, otoczone murami i zaopatrzone w inne środki obrony. W miastach, w których nie było takich faktoryj, cudzoziemscy kupcy starali się zamieszkiwać oddzielne domy, w których prowadzili swoje gospodarstwo. Jeżeli zaś i takich domów nie było, zatrzymywali się w gospodach u obywateli miasta, którzy po większej części obok tego, że dostarczali im środków utrzymania, pełnili jeszcze względem nich obowiązki pośredników handlowych, maklerów. Pod względem odpowiedzialności sądowej C-y ulegali wogóle za przestępstwa jurysdykcyi sądów karnych krajowych. W sporach cywilnych, wynikłych tylko między nimi, podlegali swoim własnym sądom kunsulów lub starszych. W razie znów wyniknięcia sporu między krajowcem a cudzoziemcem postępowanie było rozmaite, stosownie do tego, czy sądy krajowe zasługiwały na większe uznanie i czy cudzoziemscy goście

Digitized by Google

zdobyli sobie bardziej uprzywilejowane stanowisko. Przez całe jednak Wieki Średnie wogóle C-y przebywali w obcym kraju tylko czasowo, nie osiedlając się na stałe; byli oni tylko gośćmi we właściwem tego słowa znaczeniu.—III. Od XVII wszakże wieku zaszła pod tym względem pewna przemiana. Wielu zbiegów religijnych, unikając prześladowania we własnej ojczyźnie, przenosiło się do innych krajów, z początku tylko na mieszkanie, a następnie już dla zyskania w nich praw obywatelstwa. Rozmaite znów rządy pod wpływem pojęć populacyonistycznych, starały się powiększyć ludność krajową, a do celu tego zamierzały dojść za pomocą przyciągnięcia kolonistów z obcych krajów, którym nadawały różne prawa i przywileje. Tak np. Prusy po uchyleniu edyktu nantejskiego w 1685 roku przyciągały francuskich hugonotów, w Austryi Toleranz Patent zapewniał takie prawa protestantom, przesiedlającym się do tego kraju, jakich byli pozbawieni właśni poddani. W Rossyi Ukaz z d. 22 lipca 1763 roku wzywał kolonistów wszelkich narodowości, z wyjątkiem żydów, do osiedlania się w granicach Państwa Rossyjskiego. Prócz tego i miasta z rozwojem handlu zaczęły pozbywać się dawniejszej niechęci do kupców obcych. Do tego przyczyniła się też i teorya wolnego handlu i nadzwyczajny rozwój stosunków międzynarodowych ekonomicznych, dzięki ułatwionym środkom komunikacyi i od stosunków tych żadne ucywilizowane państwo nie mogło się uchylić. Wskutek tego wszystkiego wyrobiło się dążenie zastosowania i do C-ców zasady, która zdobyła sobie uznanie w czasie rewolucyi francuskiej względem krajowców, mianowicie: równości w obliczu prawa. Pod wpływem tego zaczęto znosić ograniczenia, jakim ulegali C-y w Wiekach Średnich, a zarazem i szczególne przywileje, z których korzystali. We Francyi np. dekret zgromadzenia ustawodawczego z d. 8 kwietnia 1790 r. znosił zupełnie droit d'aubaine, a dekret z 6 sierpnia 1791 r. nadał C-om prawo spadkowania we Francyi. Kodeks cyw. francuski w określeniu praw C-ów przyjął wogóle zasadę wzajemności (art. 762 i 912 Kodeks Cywilny). Takie poglądy, przychylne wogóle dla C-ów, były panującemi do drugiej połowy XIX wieku. W tym jednak czasie pod wpływem rozmaitych przyczyn, częścią politycznych, przeważnie zaś ekonomicznych, zaczęły dobijać się uznania i inne dążności. Wskutek tego w różnych państwach pozaprowadzano ograniczenia C-ów, mające na celu uchronienie społeczeństwa od pewnych klas ludzi, grożących mu niebezpieczeństwem, albo zabezpieczenie go od groźnej ekonomicznej konkurencyi cudzoziemskich robotników. Tak np. w Stanach Zjednoczonych, w których tak długo emigranci z innych krajów byli przyjmowani z otwartemi rękami, w ostatnich czasach ukazały się prawa, mające na celu powstrzymanie albo nawet zupełne odwrócenie przypływu kolonistów. Prawa z d. 6 maja 1882 r., 5 lipca 1884 r., w celu zabezpieczenia robotników amerykańskich od konkurencyi tanich robotników chińskich, zabroniły im immigracyi. Tak samo prawo z 26 lutego 1885 r. ustanowiło różne ograniczenia względem robotników przybywających z Europy, prawo zaś z 3 sierpnia 1882 r. zabroniło immigrować skazanym na karę, obłąkanym i idyotom. Podobne prawa wydano również w Kanadzie i Australii przeciwko Chińczykom.—IV. Pod względem stanowiska prawnego C-ów można powiedzieć, iż obecne prawodawstwo, wogóle mówiąc, zapatruje się przychylniej na przypływ C-ów, immigracyę, aniżeli na opuszczanie kraju przez własnych obywateli, emigracyę. Każde państwo jednak uważa za swoje prawo oznaczać warunki, na jakich C-om dozwala wstępu na swoje terrytoryum, bądź samodzielnie, bądź wskutek porozumienia się z innemi państwami, traktatów z niemi zawieranych. Pomimo to, że ulepszone środki komunikacyi ułatwiły znakomicie przenoszenie się z miejsca na miejsce i powiększyły w niebywałych dotąd rozmiarach ruch pasażerski, stosunki handlowe międzynarodowe, a nawet towarzyskie, państwa jednak nie trzymają się bezwarunkowo zasady gościnności, ale tej, że mogą niedopuścić C-ów na swoje terrytoryum, jeżeliby obecność ich groziła pewnemi niekorzystnemi następstwami lub niebezpieczeństwem. Oznaczają one warunki, na jakich dostęp C-ów i pobyt ich w pewnym kraju jest dozwolony, a w razie niezadosyćuczynienia tym warunkom C. może być za granicę wydalonym. Wogóle obecnie w państwach europejskich niema przymusu paszportowego. Wyjątkowo przymus taki został zaprowadzony w Niemczech na mocy rozporządzenia z 25 maja 1888 r. względem podróżnych, przybywających przez granicę francuską; oprócz paszportu, ustanowiono wówczas także niektóre obostrzenia regulujące pobyt wszystkich C-ów w Alzacyi - Lotaryngii. Tak samo w Rossyi, według ustawy paszportowej, C-y mogą przebywać tylko na mocy paszportu, poświadczonego przez właściwą russką missyę dyplomatyczną. W poświadczeniu tem na paszportach dla żydów winna być wzmianka, że służy on tylko do miejsc stałego zamieszkania żydów. W Stanach Zjednoczonych, oprócz powyżej przytoczonych ograniczeń, nałożona została na wszystkich przybywających, z wyjątkiem duchownych i turystów, opłata po 5 dol. od osoby. Prócz tego we wszystkich europejskich konsulatach Stanów Zjednoczonych urządzona została służba lekarska, obowiązana pilnować, aby osoby podległe chorobom zaraźliwym nie udawały się w charakterze emigrantów do tego kraju.—V. W czasie pobytu swego w kraju, do którego przybyli, C-y ulegają pewnemu nadzorowi ze strony policyi miejscowej. Nadzór ten jednak nie ma nic wspólnego z dozorem policyjnym, któremu ulegają pewne kategorye przestępców w wypadkach, przez prawo karne przewidzianych. Dla tego nie można mieszać jednego z drugim. Tutaj należą przepisy, określające stanowisko C-a w czasie pobytu jego w kraju, dopóki nie uzyskał naturalizacyi, np. upoważnienie do obrania zamieszkania, autorisation à établir le domicile, admission à domi-

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

cile, podług dekretu francuskiego z 2 października 1888 r. Tutaj należą też przepisy, na mocy których, w celu ułatwienia sobie prowadzenia aktów stanu cywilnego, władze kraju, w którym C. przebywa, obowiązane są zawiadamiać władze kraju, z którego pochodzi, o wszelkich zmianach zaszłych w jego stanie cywilnym. Tak na mocy traktatu z 11 maja 1886 r. Włochy i Szwajcarya zobowiązały się wzajemnie dostarczać sobie aktów urodzenia, małżeństwa, lub śmierci poddanych drugiego kraju. Akty takie poddanych włoskich w Szwajcaryi komunikowane są posłowi włoskiemu w Bernie, a poddanych szwajcarskich we Włoszech—posłowi szwajcarskiemu w Rzymie. Takiż traktat zawarty został między Włochami i Danią 20 maja 1889 r. Ma się rozumieć, iż C-y, przebywający w obcym kraju, obowiązani są dopełniać meldunków policyjnych, o ile te przez prawa miejscowe są wymagane. W niektórych krajach zaprowadzone zostały ściślejsze co do tego przepisy. We Francyi dekret z 2 paźdz. 1888 r. postanowił, że każdy nie upoważniony do zamieszkania C., non admis à domicile, jeżeli chce we Francyi zamieszkać, winien w ciągu dni 14 po przybyciu, złożyć stosowne oświadczenie w urzędzie mera. W oświadczeniu tem winien podać swoje nazwisko, imię, zawód, środki do życia, oraz wiek, pochodzenie i t. p., swoje i swojej rodziny. Przytem winien złożyć passport, jeżeliby zaś go nie posiadał, może otrzymać od prefekta pewną zwłokę. Podobne przepisy zostały wydane w Niemczech dla Alzacyi - Lotaryngii 25 maja 1888 i 5 lutego 1891 r. W Rossyi C., oprócz przedstawienia paszportu, winien wykupić bilet na zamieszkanie.—VI. Pod względem używania praw przez C-ów w obcym kraju, w którym przebywają, można powiedzieć, iż w krajach ucywilizowanych używanie to opiera się na zasadach, wyprowadzonych z filozofii, albo z prawa narodów. Wskutek tego każdy, czy krajowiec, czy C., używa, wogóle mówiąc, tych samych praw cywilnych, może nabywać, posiadać majątek, dla obrony jego udawać się pod opiekę zwykłych sądów cywilnych i t. d. Wyjątek od tego może być wtedy, kiedy w kraju C-a odmawiają pewnych praw obywatelom tego kraju, gdzie on przebywa, wskutek czego i jemu także na mocy retorsyi można odmówić używania takich samych praw. Przeciwnie, jeżeli pewne prawa wypływają ze stosunku prawno-politycznego państwa do jego obywateli, widocznem jest, iż C-y z praw takich nie mogą korzystać. Wskutek tego nie mogą wstępować do służby publicznej, brać udziału w wyborach politycznych lub gminnych i t. p. Z drugiej strony, nie ulegają obowiązkom, ciążącym na obywatelach pewnego kraju, np.: nie mogą być pociągani do służby wojskowej. Za popełnione znów przestępstwo C-y odpowiadają na równi z krajowcami przed sądami krajowemi i na podstawie praw karnych krajowych.—VII. Stosunek prawny C-a do państwa, w którem przebywa, może ustać w rozmaity sposób, mianowicie dobrowolnie, albo przymusowo. W pierwszy sposób ustaje wtedy, kiedy C. dobrowolnie opuszcza kraj, przenosząc się gdzie indziej. Takie dobrowolne opuszczenie winno mu być zawsze dozwolonem, gdyż nie łączy go z tym krajem żaden węzeł polityczny. Ma się rozumieć, iż w każdym razie powinien wypełnić zobowiązania, które mógł zaciągnąć w czasie swego pobytu w tym kraju, np.: zapłacić kary pieniężne, jeżeli były od niego przysądzone, opłaty przypadające od niego za leczenie w szpitalu lub inne t. p. Przymusowe znów opuszczenie kraju może być także dwojakie, mianowicie: wydanie, albo wydalenie. Wydanie ma miejsce wtedy, kiedy C. w innym kraju popełnił przestępstwo i władza tego kraju domaga się wydania go w celu pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej. Wypadki, w których wydanie może lub winno nastąpić, określone są w traktatach lub konwencyach, zawartych między różnemi państwami. Wydalenie znów może nastąpić, kiedy władza tego kraju, w którym C. przebywa, uważa dalszy jego pobyt za niebezpieczny, lub grożący niedogodnemi następstwami. Państwo wydalać może C-ów nawet tłumnie, np.: jeżeli wybuchnęła wojna z państwem, którego C-y są poddanymi. C. może też być wydalonym z kraju w drodze sądowej, jeżeli na to skazany został przez sądy krajowe. I w tym wypadku wydalenie może być, albo samoistną karą, albo następstwem innej kary, na którą skazany został C. Ma się rozumieć, iż C, w ten sposób wydalony, ulega karze za powrót do kraju bez pozwolenia właściwej władzy.—VIII. W Polsce w Średnich wiekach C-y byli przyjmowani z wielką gościnnością. (Ob. C-y w dawnej Polsce). Dowodem tego mogą być osadnicy niemieccy, którzy, przybywając do Polski i osiedlając się w miastach, rządzili się swemi prawami, tudzież żydzi, którzy, chroniąc się od prześladowania na Zachodzie Europy, uciekali do Polski i otrzymywali tu rozmaite prawa i przywileje. Ci jednak C-y, którzy przybywali tylko na krótki czas, podlegali pewnym ograniczeniom, zwykłym w Średnich Wiekach. Tak np.: wywożąc majątek z kraju, obowiązani byli uiścić na rzecz skarbu pewną opłatę, na mocy jus detractus, gabella. Opłata ta wynosiła 10% i przetrwała aż do XIX w. Najprzód była zniesiona względem poddanych saskich na mocy dekretu z 12 czerwca 1810 r., a następnie względem poddanych innych krajów, bądź na mocy specyalnych rozporządzeń prawodawczych, bądź skutek konwencyj zawartych z różnemi rządami. Ostatnim aktem prawodawczym, odnoszącym się do tego, było postanowienie Rady administracyjnej z 4/16 września 1861 r. znoszące tę opłatę od poddanych księstwa Sasko-koburskiego. Tak samo zostało zniesione jus albinagii, droit d'aubaine, opłata od spadku, najprzód względem poddanych księstw Parmy, Placencyi i Gwastalli na mocy dekretu z 25 maja (6 czerwca) 1820 r., a ostatecznie względem poddanych rumuńskich, na mocy konwencyi z 5 stycznia 1877 r., i hiszpańskich, na mocy konwencyi z 11 marca tegoż roku. Jeszcze i w XIX w. C-y, przybywający do król. Pols. z zamiarem osiedlenia się w niem, mieli zapewnione różne przywileje. Tak np.: dekret z 20 marca 1809 r. uwalniał rzemieślników lub rolników

Digitized by Google

z obcych krajów na lat sześć od wszelkich opłat i ciężarów publicznych, a rolników, osiadających na pustych gruntach narodowych—na takiż przeciąg czasu od czynszów, należnych z tych gruntów. Tacy osadnicy byli też wraz z dziećmi uwolnieni od obowiązku służby wojskowej. Dekret z 29 stycznia 1812 r. uwalniał rzemieślników, fabrykantów i rolników, przybywających z za granicy, od opłaty cła od inwentarzy i ruchomości. Dekret z 30 października 1812 r. rozszerzył te przywileje i do żydów, pod warunkiem, aby zobowiązali się prowadzić przynajmniej przez pięć lat jedno z wymienionych w nim rzemiosł. Przywileje C-ów, osiedlających się w kraju, były jeszcze określone w postanowieniach z 2 marca 1816, 3 maja 1817, 4 maja 1819 i 28 kwietnia (10 maja) 1833 r., ale ostatecznie zostały zniesione przez Uchwałę Komitetu do spraw król. Pols. z 31 sierpnia 1867 r. Obecnie stosunki prawne C-ów w kraju są określone głównie przez kodeks cyw. z 1825 r. Podług tego, prawa policyjne i bezpieczeństwa obowiązują wszystkich, przebywających w kraju (art. 3). Wskutek tego krajowcy i C-y jednakowo ulegają przepisom ustaw karnych i postępowania sądowego karnego. Tak samo wszelkie nieruchomości, posiadane przez C-ów, ulegają ogólnym prawom krajowym. W życiu prawno - cywilnem C-y używają, tak jak krajowcy, praw cywilnych, z niektóremi tylko ograniczeniami, mianowicie, że nie mogą być przypuszczeni do dobrodziejstwa odstąpienia dóbr, że nie mogą być ani opiekunami, ani członkami rad familijnych nad krajowcami, z wyjątkiem własnych dzieci i dalszych zstępnych. Nie mogą też być świadkami przy sporządzaniu aktów urzędowych. Kodeks cyw. jednak, opierając się na zasadzie wzajemności, stanowi, iż jeżeliby poddani kr. Pols. byli w którym kraju ograniczeni w używaniu praw cywilnych, w takim razie i poddani tegoż kraju winni ulegać takim samym ograniczeniom w Królestwie (art. 11). W każdym razie prawa C-ów mogą być określone w traktatach, zawartych z odpowiedniemi rządami. Stąd, że C-y używają wogóle praw cywilnych na równi z krajowcami, wypływa, że mogą posiadać majątek w król. Pols. nawet nieruchomy, sporządzać co do tego akty urzędowe, występować w sądach w obronie swych praw, bądź w charakterze powoda, bądź pozwanego. C., nawet w Królestwie nie mieszkający, może być pociągany przed sądy krajowe o wykonanie zobowiązań w Królestwie zaciągniętych. Jeżeli zobowiązania takie były zaciągnięte za granicą, może być pociągniętym przed sądy krajowe wtedy tylko, gdy sam w kraju przebywa, lub majątek jego w kraju się znajduje (art. 13). W każdym razie C., występujący przed sądy krajowe w charakterze powoda przeciwko krajowcowi, winien stawić rękojmię, że wynagrodzi koszta, szkody i stracone korzyści. Wyjątek od tego stanowią sprawy handlowe, tudzież te wypadki, w których C. posiada w kraju majątek nieruchomy, albo zakład przemysłowy, wystarczający na zabezpieczenie takiego wynagrodzenia (art. 15 K. C.). W ostatnich czasach jednak C-y ulegli znacznym ograniczeniom w używaniu praw cywilnych na mocy Ukazu z 14 marca 1887 r. Według tego Ukazu C-y w dziesięciu guberniach król. Pols., a także w guberniach: Bessarabskiej, Wileńskiej, Witebskiej, Kowieńskiej, Kurlandzkiej, Wołyńskiej, Kijowskiej, Podolskiej, Mińskiej i Liflandzkiej, nie mogą nabywać jakimkolwiek sposobem nieruchomości, a także prawa użytkowania i używania nieruchomości, a nawet prawa dzierżawy. W król. Polsk. nie mogą nawet zarządzać majątkami, znajdującemi się poza obrębem miast. Mogą pożyczać na zastaw nieruchomości, ale nie mogą być zaspokojeni z nich, to jest, że nie mogą stać się nabywcami w razie sprzedaży przymusowej. Dziedziczyć mogą zewnątrz miast i portów z temi ograniczeniami, *a*) że dziedziczą podług prawa w linii prostej wstępnej i zstępnej, a także małżonkowie, jeżeli spadkobiercy osiedlili się w Rossyi przed tym Ukazem, *b*) w przeciwnym razie spadkobierca z prawa obowiązany jest w ciągu trzech lat prawa swoje przedać russkiemu poddanemu. Jeżeliby C. nie uczynił tego, majątek spadkowy winien być zasekwestrowany i przedany przez publiczną licytacyę w rządzie gubernialnym, summa zaś ze sprzedaży otrzymana winna być C-i wydana. Wszystkie umowy, zdziałane na obejście tego prawa, uważane są za nieważne i mogą być na drodze sądowej za takie uznane, na żądanie gubernatora lub generał - gubernatora. Pod względem prawa wstępowania C-ów do służby publicznej, Ustawa o służbie cywilnej z 10 marca 1859 r. stanowi, że mogą być do niej dopuszczeni tacy C-y, którzy po złożeniu egzaminów, przepisanych dla służby lekarskiej w Królestwie, otrzymali stopnie lekarskie, weterynaryjne i farmaceutyczne, a także tacy, którzy obrali sobie zawód naukowy, górniczy, mechaników, majstrów, albo w wydziale sztuk pięknych. Tacy C-y jednak mogą być przeznaczani tylko do tymczasowego sprawowania obowiązków, prerogatyw zaś służby rzeczywistej nie prędzej mogą używać, aż dopiero po nabyciu praw stałych mieszkańców Królestwa. Prócz tego Ukaz z 19 lutego (2 marca) 1864 r. pozwolił przyjmować do urzędowania we władzach włościańskich tych C-ów, którzy specyalnie zajmowali się już regulacyą stosunków włościańskich.—Bibl. Demangeat „Histoire de la condition civile des étrangers en France dans l'ancien et le nouveau droit" (1844); Sapey „Les étrangers en France" (1844); Le Sueur et Dreyfus „La nationalité, Commentaire de la loi du 26 juin 1889" (1890); Taillandier „Manuel formulaire de la naturalisation et des obligations des étrangers en France" (1890); Feraud-Giraud „Droit d'expulsion des étrangers" (1889); Stoerk „Staatsunterthanen und Fremde" w Holtzendorfa „Handbuch des Völkerrechts"; Stengel „Niederlassung" w Stengla „Wörterbuch des deutschen Verwaltungsrechts" (T. II str. 163); Block „Dictionnaire de l'adm. fr. 1890" (str. 1076); Ehrenberga „Fremdenrecht" i Stoerka „Fremdenpolizei" w „Handwörterbuch der Staatswissenschaften" (1891 str. 679). A. O.

Cudzoziemcy w dawnej Polsce. W dokumentach polskich średniowiecznych C-ów głównie ku-

Digitized by Google

pców zagranicznych, przybywających do kraju dla handlu, nazywano gośćmi (hospites). Brali ich książęta w szczególniejszą swoją opiekę. Konrad, książę mazowiecki, zapewnia im te same prawa (prawdopodobnie pod względem sądownictwa), co rycerzom. Byli i śród ludności wiejskiej przybysze (advenae), t. j. ludzie obcy, napływający do kraju dla zarobku. Przywilejem Bolesława z r. 1260 przychodnie tacy, w dobrach klasztoru wąchockiego przebywający, nie podlegali jurysdykcyi kasztelańskiej i wojewodzińskiej, lecz tylko sądowi księcia. Obowiązywały w dawnem prawie polskiem przepisy względem C-ów wyjątkowe, główniejsze następujące: C., niemający indygenatu, t. j. obywatelstwa polskiego, nie mogli obejmować urzędów, piastować funkcyj poselskich, trzymać królewszczyzn i zamków, nabywać dóbr ziemskich, otrzymywać kaduków. Według statutu z 1538, ci, którzyby, dostawszy dygnitarstwa lub zamki, upomnieni, takowych nie porzucili, podlegali konfiskacie dóbr i infamii. Zygmunt III zobowiązał się nie dawać żadnemu C-owi opatrzenia bez zezwolenia senatu. Według konstytucyi z r. 1669 nie ma więcej C-ów przy boku królewskim zostawać, nad osób sześć; niewolno ich było nikomu sprowadzać na elekcyę. C-y, nie osiedli w mieście, nie mieli prawa prowadzić handlu; nie wolno im było wywozić z kraju majątku pod karą konfiskaty, z wyjątkiem Krakowa, Poznania, Lwowa i Wilna, gdzie tylko dziesiątą część obowiązani byli składać na korzyść miasta. Nie mieli prawa bydła kupować na innych miejscach, tylko na jarmarkach pogranicznych; towary obowiązani byli zbywać w miejscach składowych, dróg zwyczajnych nie mijając. Spadek po cudzoziemcu, bezpotomnie i beztestamentowo zmarłym, stawał się kadukiem i przechodził na skarb królewski; konstytucya z roku 1768 pozwoliła sukcesorom poszukiwać do lat trzech za opłatą dziesiątej części miastu lub panu miejsca, w którem nieboszczyk mieszkał. Sukcessye zagraniczne temu podlegały prawu, z pod którego pochodził cudzoziemiec, zgłaszający się do spadku. Zapewniało prawo C-om jak najszybszy wymiar sprawiedliwości. Konstytucya z r. 1768 sprawy o sumy C-ów, nieobecnych w kraju, zalecała Komissyi Skarbowej sądzić jak najprędzej. Według statutu litewskiego dla C-ów, zwłaszcza kupców, w każdym czasie sąd był gotowy: w dobrach królewskich starosta lub dzierżawca, w prywatnych dziedzic, w stolicy sąd potoczny, t. j. zasiadający stale, sprawiedliwość wymierzał. Według art. IV ustawy z r. 1791, „każdy człowiek do państw Rzeczypospolitej nowo z którejkolwiek strony przybyły lub powracający, jak tylko stanie nogą na ziemi polskiej, wolnym jest zupełnie użyć przemysłu swego, jak i gdzie chce; wolny jest czynić umowy na osiadłość, robociznę lub czynsze, jak i dopóki się umówi; wolny jest osiadać w mieście lub na wsiach; wolny jest mieszkać w Polsce, lub do kraju, do którego zechce, powrócić, uczyniwszy zadosyć obowiązkom, które dobrowolnie na siebie przyjął". — Ob. Hube: „Prawo polskie w wieku XIII". „Volumina legum"; Statut litewski; Burzyński „Prawo polskie prywatne" (t. I str. 477). W. S.

Cudzysłowem nazywamy dwa znaki piśmienne „...", z których każdy składa się z dwóch obok siebie położonych przecinków, używane w piśmie i druku dla uwydatnienia wyrazów obcych, przytoczonych wiernie wśród tekstu samego pisarza, który je przywodzi. Pierwszy z tych znaków („) kładzie się na początku przytoczonych wyrazów, u dołu wiersza, drugi zaś, zamykający, po ostatnim obcym wyrazie u góry (”); np. Chrystus rzekł do faryzeuszów: „jesteście podobni grobom pobielanym". Mat. XXIII, 27. Jeżeli przywiedzione słowa obce stanowią ustęp obszerniejszy, to nieraz dla wyraźniejszego uwydatnienia ich odrębności, pierwszy znak C-u („) powtarza się na początku każdego wiersza tego ustępu, aż do jego zamknięcia. Nadto C-u używamy i wtedy, gdy do słów własnych wplatamy pewien szczególny wyraz lub wyrażenie, bliżej je omawiając; np.: Często i w najlepszej rzeczy znajdzie się jakieś „ale". Doświadczenie uczy, że „jakoś to będzie" zgubiło niejednego.—Spółcześni pisarze zamiast zwykłych znaków C-u, złożonych z dwu przecinków („...”), używają nieraz w tychże celach dwu znaków pojedyńczych ('...'), z których pierwszy ma postać przecinka odwróconego i kładzie się przed wyrazem u góry, drugi zaś w zwykłej formie przecinka, położony po wyrazie również u góry; np.: Dawniej zamiast dzisiejszego 'wszystek' mówiono i pisano 'wszytek', a zamiast 'ojciec', ogólnie używano 'ociec', jak to w mowie ludowej dotychczas się jeszcze przechowało; i t. p. A. A. K.

Cuenca 1). C. jeden z największych i najsłabiej zaludnionych departamentów Hiszpanii, w dawnej prowincyi Nowej Kastylii, zajmuje wschodnią część wyżyny środkowej na przestrzeni 17 193 km. □ (według najnowszych danych urzędowych) i w 1887 liczył 242 024 m-ców, tj. zaledwie 14 na 1 km. □. Graniczy na północ z dep. Guadalajara, na wschód z dep. Terruel i Walencyi, na południe z depart. Albacete i Ciudad Real, na zachód z dep. Madrytu i Toledo.—Zachodnia część przedstawia wyżynową, stepową płaszczyznę, wzniesioną średnio od 600—700 m., gdy tymczasem północ, wschód i południe wypełnione są górami, które należą do wododziałowego systematu iberyjskiego i tworzą krawędziowe pasma, przypierające do wewnętrznej wyżyny. Wyniosłości te, znane są ogólnie pod zbiorową nazwą Serania de C., a pojedyńcze jej części leżą także i w obrębie sąsiednich departamentów Guadalajara i Terruel, jak np. Sierra Albarracin, La Menera i Montes Universales (1 610 m.). Na terrytoryum depart. C znajduje się: S-ra de Bascuñana, S-ra de Canales (1 389 m.), Cerro de S. Felipe (1 800 m.), S-ra de Valdemeca, Altos de Cabrejas (1 157 m.), Pic Ranera (1401 m).— Wszystkie niemal te wyniosłości zbudowane są częścią z kredowego, a częścią z jurajskiego wapienia, miejscami także z pstrego piaskowca; pod względem malowniczości należą do najpiękniejszych w państwie, dając wspaniałe widoki gór, jezior gór-

Digitized by Google

skich, wodospadów, grot stalaktytowych i t. p. Rzeki tutejsze należą do dwóch zlewisk:—Atlantykowi niesie wody Tag przez lewy swój dopływ Guadiela, oraz Gwadyana przez swe źródłowe rzeki: Giguela i Zancara; zaś Morzu Śródziemnemu, Jucar, najważniejszy strumień departamentu, z lewym swym dopływem Cabrielem. Klimat w całem tego słowa znaczeniu lądowy; zimy ostre i długie; lato w niższych dolinach i na płaszczyźnie suche i gorące, w górach chłodniejsze.—Grunt przeważnie kamienisty, miejscami piaszczysty; wogóle mało urodzajny, co objaśnia słabe zaludnienie kraju; zbocza górskie pokryte są wielkiemi borami iglastemi.—Produkcya rolnicza zaledwie wystarcza na potrzeby krainy; uprawiają zboże, rośliny strączkowe, owoce, nieco wina; tylko uprawa szafranu odbywa się na większą skalę, zwłaszcza w okolicach San Clemente i Motilla. Najżyźniejsza jest północna część kraju, zwana Alcarria. Hodowla owiec i nierogacizny, równie jak pszczelnictwo, kwitną w Serranii; hodowla koni i bydła zaniedbana. Góry dostarczają marmuru, kryształu górnego, żelaza, soli (góra pod Minglanilla), jaspisu i gipsu; kilka źródeł mineralnych. Przemysł nieznaczny; jest kilkanaście, niewielkich zresztą, fabryk, jako to: huty żelazne i szklane, papiernie, garbarnie, tkalnie płótna i sukna; przemysł domowy ogranicza się wyrobem przedmiotów z drzewa.—Oświata na nizkim stopniu. Administracyjnie dzieli się departament na osiem okręgów: Belmonte, Canete, Cuenca, Huete, Motilla del Palancar, Priego, San Clemente i Tarancon. Stolicą jest—2). C. na lewym brzegu Jucaru, 902 m. na p. m., w górzystej okolicy, 9 747 m-ców.—Miasto leży malowniczo na nagiej skale, której wierzchołek wieńczy piękna katedra gotycka; dokoła wznoszą się dawne mury warowne i bramy, nadające całości piętno starożytne; ulice są strome, kręte i wązkie, wysokiemi zabudowane domami; przez Jucar wiedzie kilka mostów, z których jeden, 114 m. długi, zawieszony jest nad rozpadliną doliny w wysokości 50 m. Jest to siedlisko najwyższych władz kraju, rezydencya gubernatora i biskupa; posiada kilkanaście kościołów i mnóstwo pałaców dawnych rodzin szlacheckich, seminaryum duchowne, kollegium.—Niegdyś kwitnął tu przemysł, zwłaszcza złotniczy i sukienniczy; dziś miasto w upadku; jedynie handel wełną jest ożywiony i pod tym względem Cuenca należy do rzędu celniejszych miast w Hiszpanii.—Ma to być osada celtyberyjsiego ludu Konkanów, która później nazywała się Conca, Concha. Alfons VIII odebrał ją Maurom w 1177 r. i przeniósł tu biskupstwo z Walery. W 1874 r. Karliści zajęli miasto, zniszczyli je i złupili, a mieszkańców w części wycięli. — 3). C., stolica departamentu t. im., oraz prowincyi Azuay, rzeczypospolitej Ecuador (Ameryka południowa), leży nad rzeką Paute, 2 355 m. nad p. m., na rozległej i urodzajnej wyżynie t. im., utworzonej przez dwa skrajne łańcuchy Kordylery Quito.—Jest to miasto dość porządnie zabudowane, ulice ma proste i szerokie; do najprzedniejszych gmachów należy były klasztor jezuitów i pałac biskupi. — Liczba mieszkańców dochodzi do 25 000, znaczna ich część zatrudniona jest przy fabrykach tkanin bawełnianych i kapeluszy; zajmują się także przyrządzaniem cenionych powszechnie konfitur oraz sera, podobnego do parmezanu. — C. jest siedliskiem biskupa, ma katedrę i kilka innych kościołów, seminaryum duchowne, trzy akwedukty, które wodę rzeki Machanara rozprowadzają po mieście i domach. — Założona w 1557 r. przez Gil Ramireza Davalosa na miejscu dawnej wioski indyjskiej. And. S.

Cuencame, stolica okręgu t. im. (partido), liczącego 15 198 m-ców, w meksykańskim stanie Durango, leży na wyżynie środkowej, posiada bogate kopalnie srebra, fabryki tkanin bawełnianych, plantacye trzciny cukrowej; 5 730 m-ców. And. S.

Cuernavaca, stolica meksykańskiego stanu Morelos i okręgu C., liczącego 42 596 m-ców.—Miasto, które przedtem nosiło nazwę Cuanhuahac, położone jest w górzystej okolicy, na południowym stoku wyniosłości, ograniczającej wyżynę Meksyku, śród urodzajnej i łagodnym klimatem obdarzonej doliny, 1 645 m. nad p. m., liczy 16 456 m-ców; posiada kościół katolicki, założony przez Korteza, dwa zbory protestanckie, akademię rolniczą, fabryki cukru, gorzelnie.—W pobliżu godnym jest uwagi pomnik, znany pod nazwą „szańca Xochicalco".—Jest to oddzielnie stojący kopiec, 117 m. wysoki, otoczony grobowcami i podzielony obmurowanemi tarasami na pięć części. Całość przedstawia kształt piramidy ściętej, której cztery ściany zwrócone są ściśle ku czterem stronom świata. Na bazaltowym fundamencie ułożone są bloki porfirowe, dopasowane z nadzwyczajną dokładnością i ozdobione figurami symbolicznemi, śród których spotyka się wizerunki aligatorów, oraz, co jest ciekawem, postaci ludzi siedzących z podwiniętemi, obyczajem azyatyckim, nogami.—Wierzchołek piramidy przedstawia platformę kwadratową 3 000 m. □ powierzchni, czyli 55 m. długości boku, a na niej widoczne są ruiny jakiejś budowli czworokątnej, która niewątpliwie służyła oblężonym za ostatni przytułek. And. S.

Cuers, miasto w departamencie Var, okręgu Tulońskim, przy drodze żel. Tulon-Nicea; hodowla jedwabników, uprawa morwy, owoców, oliwy i niezłego wina czerwonego; handel miejscowemi produktami; 3 500 m-ców. And. S.

Cuesmes, miasto w belgijskiej prowincyi Hennegau (Hainaut), okręgu Mons, w ognisku najbardziej rozwiniętego przemysłu górniczego; wielkie kopalnie węgla kamiennego; 8 500 m-ców. And. S

Cuesta Grzegorz Garcia de La, generał hiszpański (* w Starej Kastylii w r. 1740—† w Palma na w. Majorce 1812 r.). Jako brygadyer (1793) odznaczył się podczas wojny z Rzeczpospolitą Francuską, zdobył twierdzę Puigcerdà (1795) i został mianowany marszałkiem polnym. Posunięty wkrótce na generała-porucznika, prezydował w r. 1798 w radzie Kastylii i popierał ministra Urquijo wobec księcia Pokoju, Godoy. W r. 1808 był gubernatorem wojennym Starej Kastylii i podczas powstania Hiszpanów przeciw Francuzom starał się stłumić ruch rewolucyjny; groźna atoli postawa ludności Valladolidu, jego rezydencyi, zmusiła go do przejścia na stronę powstańców. Zręcznie uorganizował opór zbroj-

Digitized by Google

ny tej prowincyi; pod Cabezon (12 czerwca 1808) był wszakże kompletnie pobity i zmuszony cofnąć się przed wojskami generała Lassale'a. Przegrał również bitwę pod Rio-Seco (14 lipca). Niepowodzenia te zwiększyły jego niepopularność, jaką ściągnął na siebie, skutkiem surowości swojego postępowania; oskarżony przez Juntę w Aranjuezie o nadużycie władzy, został zdegradowany i uwięziony (paźdz. 1808). Uwolniony w grudniu na żądanie deputowanych z Meridy, mianowany został wodzem armii Estremadury; zreorganizowawszy ją i stoczył krwawą bitwę pod Medellin (28 marca 1809), a jakkolwiek poniósł porażkę, Junta oceniła tą razą jego waleczność i postawiła pod jego rozkazy większe siły zbrojne. Połączywszy się z Wellingtonem, odznaczył się osobistem męstwem w bitwie pod Talavera, niezadowolony jednak ze swego wojska, kazał je zdziesiątkować, i tylko interwencya generała angielskiego przeszkodziła tej krwawej egzekucyi. Nieporozumienia z Wellingtonem oraz starcie z Juntą w Sewilli skłoniły niebawem C-a do wzięcia dymisyi (12 sierpnia 1809). Był on dobrym organizatorem, lecz miernym strategikiem. Hml.

Cueva Jan de la (* 1550 w Sewilli — † po 1607), poeta hiszpański. Szczegóły jego życia mało są znane. Pozostałe po nim utwory okazują, że uprawiał wszystkie prawie rodzaje poezyi. Jego „Obras" (Sewilla 1582) zawierają sonety, kanzony, elegie, eklogi i t. p. rodzaje liryki w smaku klasyczno-włoskim; „Coro Febeo" (tamże 1587 — 88) składa się z romanców, opiewających tematy klasyczne; „La conquista de la Bética" (tamże 1603) jest poematem w oktawach, napisanym na wzór „Jerozolimy wyzwolonej" Tassa. W „Primera parte de las comedias y tragedias" (tamże 1588) ogłosił drukiem cztery tragedye i dziesięć komedyj, między któremi najlepsze są: „El saco de Roma" i „El infamador", której bohater (Leucino) może być w głównych zarysach uważany jako prototyp późniejszego Don Juana. Wogóle utwory dramatyczne C-y pod względem budowy są słabe: brak im jednolitości i organicznego połączenia scen, z drugiej wszakże strony posiadają zasadnicze rysy, właściwe całemu późniejszemu dramatowi hiszpańskiemu: połączenie żywiołu tragicznego z komicznym, podział na doby (jornadas) i strukturę metryczną, na którą składają się redondyle, oktawy, tercyny, kwintyle i t. p. narodowe i włoskie postacie wierszowe. Jest więc C. jednym z twórców dramatu narodowego, tem bardziej, że swój sposób pisania starał się uzasadnić teoretycznie w „Egemplar poetico" (wydrukowany w „Parnaso español"; Paryż tom VIII, 1774). — Dwie najlepsze jego komedye wydał Ochoa w „Theatro español" (Paryż 1838); Romance wydrukowała „Biblioteca de autores españoles" (tom X i XVI); z rękopisu wydał Wulff „Poèmes inédits. I. Viage de Sannio" (Lund 1887).

Cuevas, nazwa kilku miast hiszpańskich—z tych ważniejsze: 1). C. de Vinroma w hiszpańskim departamencie Castellon, nad rz. Segarra, w dolinie między wyniosłościami Atalavas de Alcala i Tosal de Zaragoza; wielkie łomy kamienia budowlanego; 3 679 m-ców.—2). C. de San Marcos, w hiszpańskim departamencie Malagi, okręgu Archidona, na lewym brzegu Genilu (systemat Gwadalkwiwiru) i na samej granicy z depart. Korduby, w urodzajnej okolicy; 5 000 m-ców, którzy trudnią się uprawą zboża i owoców.—3). C. de Vera, w hiszpańskim departamencie Almeryi, okręgu Vera, nad Almanzorą, drugie w departamencie co do wielkości i znaczenia po stolicy; 20 027 m-ców; bogate kopalnie srebra w pobliżu. And. S.

Cuggione, miasto we włoskim departamencie Medyolanu, okręgu Abbiategrasso, śród żyznej i gęsto zaludnionej równiny Lombardyi; uprawa wina, owoców i morwy; jedwabnictwo, gospodarstwo nabiałowe, wyrób skór i płótna; 5 500 m-ców. And. S.

Cugia Effisio, generał włoski (* w Sardynii 1815 r.—† w Rzymie 13 lutego 1872 r.). W stopniu oficera artyleryi odbył chlubnie kampanię 1848 roku. Mianowany w r. 1859 podpułkownikiem i zarazem szefem sztabu głównego w dywizyi Cialdiniego, odznaczył się w bitwie pod Palestro. Towarzyszył następnie w charakterze adjutanta Boncompagniemu, gdy ten został wysłany do Florencyi jako generał-gubernator Włoch środkowych. W r. 1860, posunięty na generała, kierował sprawami wojskowemi w Neapolu, w roku zaś następnym został wybranym do parlamentu. W latach 1862 i 63 był komisarzem nadzwyczajnym na Sycylii. Podczas wojny 1866 r. komenderował dywizyą 3-go korpusu armii włoskiej i był w ogniu pod Custozzą. 28 sierpnia tegoż roku objął tekę ministra wojny w gabinecie Ricasoliego. Umarł jako pierwszy adjutant następcy tronu, królewicza Humberta. Z Cavourem łączyła go ścisła przyjaźń. Hml.

Cuglieri, miasto na wyspie Sardynii, w północnej części departamentu Cagliari, okręgu Oristano, na północnych stokach Monte Urtica (1 049 m.); uprawa wina i oliwek; 4 417 m-ców. W starożytności Curulis nova, z wieloma zabytkami czasów rzymskich i przedhistorycznych; są tu groby w skałach wykute i pomniki nakształt wież budowane (nuraggi). — C. jest letnią rezydencyą biskupów z Bosa. And. S

Cugnot, niewiadomy z imienia mechanik francuski (* 1725 w Void w Lotaryngii —† w r. 1804), Znanym jest jako konstruktor lokomotywy, znajdującej się w muzeum sztuk i rzemiosł w Paryżu. Lokomotywa powyższa biegła z prędkością 4-ch kil. na godzinę, lecz co kwadrans się zatrzymywała, potrzebując 15 minut czasu dla zasilenia kotła. Był to pierwszy wóz parowy, z którym C. produkował się na ulicach Paryża, wobec ministra wojny, ks. Choiseula i innych dostojników w r. 1769. Czynione próby wykazały, iż parowóz C-a jest niemożliwy do przewożenia ciężarów po ulicach miasta; sądzono jednak, iż z pewnemi zmianami znajdzie zastosowanie do przewożenia ciężkich dział fortecznych. Wynalazca otrzymał zasiłek rządowy i zbudował drugą lokomotywę, na tych samych zasadach opartą; przy pierwszych jednak próbach maszyna, nieumiejętnie kierowana, rozwaliła mur domu, a niepowodzenie to pozbawiło C-a protekcyi rządowej. Niezrażony wypadkiem, wynalazca obmyślił no-

Digitized by Google

wy parowóz o ulepszonej nieco konstrukcyi, i tego los jednak był niepomyślnym, rozbił się bowiem, zawadziwszy o narożnik kamienicy na placu Madeleine. Okoliczności te sprawiły, iż dalsze próby z niebezpiecznym przyrządem wzbronione zostały. E. D.

Cugnot Ludwik Leon, rzeźbiarz francuski (* w Paryżu 18 października 1835 r.), dostał nagrodę w Rzymie 1859 r. Ważniejsze jego prace są: „Ceres wracająca życie Tryptolemowi“ (marmur); „Prządki z Procidy“ (bronz); „Pomnik na pamiątkę zwycięstwa pod Callao (Peru)“ 1872; „Ostatnie chwile Joanny d'Arc“ 1882 i wiele innych. T. M.

Cujas Jakób; po łacinie Cujacius, którego właściwą nazwą było Cujaus, znakomity prawnik francuski (* 1522 w Tuluzie—† w Bourges 4 październ. 1590 r.). Uczeń prof. Arnaud du Ferrier w Tuluzie, w 1547 r. sam rozpoczął wykłady instytucyi prawa rzymskiego w temże mieście. Później wykładał prawo rzymskie w różnych miastach, gdyż, obyczajem ówczesnym, przenosił się, jak inni profesorowie, wraz z uczniami z miasta do miasta. W r. 1554 był profesorem w Cahors, w 1555 r. w Bourges, stamtąd udał się w 1557 r. na krótki pobyt do Paryża. Wkrótce potem nauczał prawa w Valence, w 1559 r. powtórnie w Bourges, skąd w r. 1566 udał się do Turynu, aż wreszcie powrócił do Valence w 1567 r. W czasie pobytu swego tamże, podczas rzezi, w nocy św. Bartłomieja, ocalił życie Scaligerowi i cywiliście Ennemondowi Bonnefoy. Stąd i z innych poszlak wnioskowano, że sam skłaniał się do religii reformowanej. Nareszcie w r. 1575 powrócił znów do Bourges, gdzie z małą przerwą na pobyt w Paryżu, zamieszkiwał aż do śmierci. Wykłady jego cieszyły się niezmiernem powodzeniem, większa zaś część ich była następnie ogłoszona drukiem, stanowiąc i teraz jeszcze ważne źródło naukowe dla zajmujących się prawem rzymskiem. Najlepsze jego dzieło „Observationum et emendationum libri XXVIII“ doczekało się wielu wydań. C. był najświetniejszym przedstawicielem wielkiej szkoły historycznej, założonej przez Alciata. Był on pierwszym wśród starszych romanistów. Z głębokiem poczuciem prawa łączył w wysokim stopniu zdolność krytyczną, tudzież wielką wiedzę filologiczną, obie, niezbędne przy studyowaniu pomników prawa rzymskiego. Obok oryginalnych dzieł wydawał także i pamiętniki prawa rzymskiego z rękopisów, które obecnie po większej części zaginęły. I to także stanowi nie małą jego zasługę.—„Gr. Enc.“ Lam. (T. XIII, 596). A. O.

Cukier. W życiu potocznem nazwę C-u nadajemy powszechnie znanemu ciału słodkiemu, otrzymywanemu fabrycznie w wielkich ilościach z buraków, lub trzciny cukrowej (C. kolonialny). Jest to jednakże pewne nadużycie, nazwa niepełna, skrócona, tak, jak skróconą jest nazwa „gazu“ nadawana zwykle „gazowi oświetlającemu“, jednemu tylko z bardzo licznej gromady gazów. Nazwa C. nie jest wyłączną dla cukru trzcinowego, lub buraczanego. Znane są też inne C-y: gronowy mleczny, owocowy i t. d. Wszystkie one mają to wspólnego, że są to: 1) ciała stałe, w wodzie mniej lub więcej rozpuszczalne; 2) w smaku słodkie; 3) ze składu chemicznego są to wodany węgla t. j. ciała, zawierające obok węgla wodór i tlen w stosunku ilościowym między sobą, jak 1 : 8, czyli w tym samym stosunku, w jakim zawierają się w wodzie tlen i wodór, lub też są to: pochodne podstawione wodanów węgla typowych (ob. niżej). — Smak słodki nie jest wyłączną własnością cukrów w chemicznem znaczeniu tego wyrazu, posiadają go wogóle alkohole wieloatomowe (wielohidroksylowe), jak np. mannit, pinit, erytryt, gliceryna i t. d., a prócz tego znane są ciała, nie mające nic wspólnego z alkoholami lub cukrami, a przewyższające swą słodyczą cukier trzcinowy kilkaset razy. Są to sacharyna Fahlberg'a i sukrol Berlinerblaua identyczny z dulcyną Thoms'a. Sacharyna jest związkiem pochodnym od toluolu, składnika smoły węgla kamiennego, a mianowicie jest kwasem ortosulfoamino-benzoesowym wzoru $C_6H_4 \begin{cases} COOH \\ SO_2NH_2 \end{cases}$ zaś sukrol, lub dulcyna, jest pochodną mocznika, a mianowicie jest to para-etoksy-fenylo-mocznik

$$CO \begin{cases} HN—C_6H_4OC_2H_5 \\ NH_2 \end{cases}$$

Z innych własności, charakteryzujących gromadę cukrów i służących do ich wykrycia, są: 1) zdolność wydzielania tlenku miedzi z płynu Fehling'a, t. j. alkalicznego roztworu soli tlenniku miedzi. Zdolność odtleniania soli tlenniku miedzi (cieczy Fehling'a i jej podobnych), wykazują cukry albo same przez się, jak np. cukier gronowy, cukier owocowy i inne, albo też dopiero po uprzedniem działaniu na nie kwasu solnego rozcieńczonego, lub innych kwasów, np. cukier trzcinowy. — Oprócz alkalicznego roztworu soli tlenniku miedzi, cukry redukują też i metale szlachetne z ich roztworów, np. amoniakalny roztwór srebra, roztwory bizmutu, roztwory rtęci. Ta własność cukrów wspólną jest im wraz z gromadą ciał zwanych aldehydami, lub z niektóremi acetono-alkoholami (np. acetylo-karbinol $CH_3CO CH_2OH$ i acetonoalkohole, w których grupa CO sąsiaduje z grupą CHOH).—2) Zdolność zwracania płaszczyzny polaryzacyi. Prawie wszystkie cukry naturalne posiadają własność zwracania płaszczyzny polaryzacyi światła. Nie jest to też wyłączna własność C-ów. Wiele bardzo innych ciał, jak np. kwas winny, kwas bursztynowy, styrol, glikol propilenowy i t. d. również są optycznie czynne, a według teoryi Van t'Hoff'a optyczna czynność związków węgla jest jedynie skutkiem zawartości w nich węgla asymetrycznego, t. j. związanego z czterema różnemi grupami (por. „Zadania i wyniki badań stereochemicznych“ odczyt prof. Wiktora Meyer'a, w tłómaczeniu Bronisława Znatowicza „Biblioteka Wszechświata“ rok 1890). znane są też C-y optycznie nieczynne, a nawet istnienie ich teoretycznie jest przewidzianem na zasadzie analogii z kwasami winnemi. Tak jak znanym jest optycznie nieczynny kwas winny, będący połączeniem dwu kwasów optycznie czyn-

Digitized by Google

nych, tak też możebnem jest istnienie cukrów optycznie nieczynnych przez to jedynie, że są połączeniem dwóch C-ów stereoizomerycznych: jednego, zwracającego płaszczyznę polaryzacyi na prawo i drugiego, zwracającego w takim samym stopniu na lewo. Takich C-ów znamy już sporo, dzięki pracom E. Fischer'a i jego uczniów, np. optycznie nieczynną glukozę, będącą połączeniem dwóch glukoz stereoizomerycznych, nieczynną optycznie fruktozę, będącą połączeniem dwóch fruktoz, i t. d. Na wzór też stereoizomeryi kwasów gronowego i mezowinnego, które przy ogrzewaniu jeden w drugi przechodzą, poznane zostały w szeregu C-ów przejścia jednych stereoizomerów w drugie, t. j. zmiana optycznych własności C-u, jego zachowania się względem światła spolaryzowanego. Taką przemianę jednego C-u stereoizomerycznego w drugi E. Fischer uskutecznił w sposób pośredni przez zamianę C-ów na odpowiednie kwasy, ogrzewanie kwasów z chinoliną, przez co zmieniał optyczną czynność kwasu, a z tak zmienionego kwasu przez odtlenienie otrzymał C optycznie zmieniony, stereoizomeryczny względem cukru będącego punktem wyjścia. Naprzykład z C-u zwanego prawą mannozą, E. Fischer otrzymał C. stereoizomeryczny: prawą dekstrozę, czyli cukier gronowy, przez utlenienie mannozy na kwas mannonowy, zamianę tego ostatniego na kwas prawy glukonowy przez ogrzewanie z chinoliną, a nakoniec przez odtlenienie kwasu glukonowego. Optyczna nieczynność C-ów, ich obojętność względem światła spolaryzowanego, może też mieć i inną przyczynę, również przewidywaną przez teoryę węgla asymetrycznego. Jest nią mianowicie obecność w jednej cząsteczce dwu atomów węgla asymetrycznego, działających na światło spolaryzowane w kierunku odwrotnym, a zatem wzajemnie sobie przeciwdziałających. Jest to ta sama przyczyna, dla której optycznie jest nieczynnym kwas mezowinny, gdy przyczyną optycznej nieczynności kwasu gronowego jest połączenie dwu kwasów winnych, prawego i lewego, bezpośrednio.—3) Zdolność fermentowania pod wpływem drożdży.—Jest ona właściwa cukrom w rozmaitym stopniu: jedne z nich fermentują bezpośrednio, np. C. gronowy, inne fermentują dopiero po przemianie ich na C-y składu prostszego, pod wpływem kwasów, np. C. trzcinowy, inne nareszcie nie fermentują wcale, np. heptoza. Prof. Emil Fischer wypowiada przypuszczenie, że fermentacyi ulegają tylko takie C-y, w których cząsteczce ilość atomów węgla jest wielokrotną liczby 3. — Bowiem z ciał o charakterze cukrowym ulega działaniu drożdży gliceroza, zawierająca 3 atomy węgla w cząsteczce, C-y wzoru $C_6H_{12}O_6$, t. j. glukoza, fruktoza i inne, C-y wzoru $C_{12}H_{22}O_{11}$, choć powolniej i dopiero po uprzedniej przemianie na C-y szeregu $C_6H_{12}O_6$, którą to przemianę same drożdże uskutecznić są zdolne za pośrednictwem zawartego w nich fermentu diastatycznego. Nareszcie fermentacyi drożdżowej ulega też C., sztucznie przez Fischera otrzymany i nazwany m a n n o n o n o z ą, a zawierający 9 atomów węgla w cząsteczce. Zaś drożdże nie działają ani na erytrozę z C_4, ani na pentozę z C_5, ani na heptozę z C_7, ani na oktozę z C_8. Prócz tego uogólnienia, zauważono też i inne, a mianowicie, że działalność drożdży jest w związku z optycznemi własnościami ciał, z ich zdolnością zwracania płaszczyzny polaryzacyi światła. Bowiem zauważono, że C. gronowy z drożdżami fermentuje, gdy jego stereoizomer, lewa glukoza, z drożdżami nie fermentuje. To samo stosuje się wogóle do wszystkich odmian stereoizomerycznych, zwracających na lewo płaszczyznę polaryzacyi, których izomery, zwracające na prawo, ulegają działaniu drożdży. Porównawcze badania Fischera i Thierfeldera nad działaniem drożdży na cukry (mannozy, fruktozy, galaktozy, talozy, gulozy, sorbozę i inne) dowiodły, że z licznych stereoizomerycznych C-ów drożdże czynią odpowiedni wybór, że drożdże (*Sacharomyces Pastorianus* I, II, III, *Sacharomyces cerevisiae* I, *Sacharomyces ellipsoideus* I i II, *Sacharomyces Maresianus*, drożdże piwowarskie i drożdże gorzelnicze) rozkładają prawą mannozę, prawą fruktozę, prawą galaktozę, nietykając wcale prawej talozy, że *Sacharomyces productivus* rozkłada prawą mannozę i prawą fruktozę, nie rozkładając wcale prawej galaktozy, że jednem słowem nie zawsze zdolność C-ów skręcania na prawo płaszczyzny polaryzacyi światła chodzi w parze z własnością ulegania wpływom drożdży, że własność ta jest wogóle w związku z budową geometryczną cząsteczki, której jednym ze skutków są optyczne własności ciał. Z własności C-ów wymienimy jeszcze zdolność tworzenia związków o naturze soli z zasadami takiemi, jak wapno, magnezya, baryta, i związków o naturze estrów z kwasami, np. z bezwodnikiem kwasu octowego. W takiej-to postaci estrów, zwanych g l u k o z y d a m i, spotykają się często C-y w naturze. Obie te własności C-ów są właściwe i alkoholom, dającym z zasadami alkoholaty i z kwasami estry. Nareszcie jedną z nadzwyczaj dla badania ważnych własności C-ów jest ich zachowanie się względem fenilohidrazyny

$$C_6H_5NH—NH_2—$$

Nadmiar fenilohidrazyny (co ma miejsce, gdy do roztworu fenilohidrazyny w kwasie octowym dolewa się mniej więcej 10%-owy roztwór C-u) działa na C-y przy ogrzewaniu na kąpieli wodnej w ten sposób, że następuje połączenie jednej cząsteczki C-u dwiema cząsteczkami fenilohidrazyny z wydzieleniem dwu cząsteczek wody. Za wzór niech służy reakcya glukozy. Najpierw 1 cząsteczka glukozy działa na 1 cząsteczkę fenilohidrazyny, dając hydrazon według wzoru:

$$CH_2(OH)[CH(OH)]_3CH(OH)CH[O] + N[H_2]—NHC_6H_5 = H_2O + CH_2(HO)[CH(OH)]_3CH(OH)CH=N—NH.C_6H_5$$

Wytworzony hidrazon ulega utlenieniu grupy CH(OH), sąsiadującej bezpośrednio z gruppą

$$CH=N—NHC_6H_5$$

wskutek czego łączy się z drugą cząsteczką fenilohidrazyny z wydzieleniem wody, wytwarzając odpowiedni o s a z o n, w danym wypadku glukosazon wzoru:

Digitized by Google

$$CH_2(OH)[CH(OH)]_3C-CH$$
$$\qquad\qquad\qquad \| \qquad\quad \|$$
$$C_6H_5-NH-N \quad N-NH-C_6H_5$$

Osazony, właściwe rozmaitym C-om, są to ciała zwykle trudno rozpuszczalne w wodzie, ładnie krystalizujące, charakteryzujące się punktem topliwości i własnościami optycznemi. Osazony są to pochodne C-ów bardzo charakterystyczne i pozwalające na łatwe i dokładne odróżnienie jednego C-u od drugiego. Osazony działaniem dymiącego kwasu solnego rozczepiają się z łatwością na fenilohidrazynę i ciała nazwane przez Fischer'a osonami, a różniące się od C-ów mniejszą zawartością wodoru, a mianowicie zawierające w cząsteczce o 2 atomy wodoru mniej. — Osony działaniem pyłku cynkowego z kwasem octowym mogą być przeprowadzone w ciała grupy cukrowej, przez przyłączenie wodoru Zdolność reagowania z fenilohidrazyną jest właściwa aldehidom i acetonom i z tego też względu do ciał z tych gromad C-y są podobne. Nareszcie z aldehidami i acetonami C-y mają wspólną własność przyłączania cyanowodoru. Z tego wyliczenia własności C-ów wynika, że mają one własności alkoholi i aldehidów lub acetonów jednocześnie, czyli że są aldehido-alkoholami lub acetono-alkoholami wielohidroksylowemi. Ze względu na skład chemiczny należą do wodanów węgla. Tych więc cech dopatrywać się winniśmy w każdem ciele, które mamy C-em nazwać i z tych względów ani sacharyna, ani dulcyna lub sukrol do C-ów zaliczone być nie mogą — pomimo tego, że są bardzo słodkie w smaku. Prawdopodobnie ograniczenie gromady C-ów do wodanów węgla wyłącznie jest sztucznem i wypadkowem. Bowiem nie można zaprzeczyć, że i homologi C-ów, różniące się od C-ów typowych jedynie o grupę CH_2 a zatem przewidywane metyloglukozy, metylofruktozy i t. p. posiadać powinny własności cukrów, a ze względu na swój skład elementarny, na względnie większą zawartość wodoru, nie będą należały do gromady wodanów węgla. Już dziś znamy taki wypadek dla ramnozy, będącej metylepentozą, która, pomimo zbliżenia do C-ów z własności, nie jest wodanem węgla, bo ma skład $C_6H_{12}O_5 = CH_3.C_5H_9O_5$. Następnie otrzymał też Fischer ciała cukrowe gromady aromatycznej, a mianowicie fenylotetrozę. Do niedawna znane były jedynie cukry, wzoru $C_6H_{12}O_6$, lub $C_{12}H_{22}O_{11}$. Dla tego też do cech charakterystycznych dla C-ów zaliczono zdolność wytwarzania kwasu lewulinowego $C_5H_8O_3$ pod wpływem kwasu solnego lub siarczanego, i kwasu cukrowego i śluzowego pod wpływem utleniania kwasem azotnym. Dziś, dzięki pracom E. Fischera, gromada C-ów została znacznie liczebnie powiększoną. Z pojęciem C-u nie łączy się już teraz jako cecha 6 atomów węgla w cząsteczce, lub liczba wielokrotna sześciu. A i w naturze odnaleziono C-y o pięciu atomach węgla w cząsteczce, zwane pentozami, za wzór których niech służy arabinoza; zawarta w buraku cukrowym, gumie arabskiej, lub gumie wiśniowej. Gromada C-ów do niedawna składała się wyłącznie z ciał, znalezionych w naturze w świecie roślinnym lub zwierzęcym. Odtworzenie C-ów sztuczne w pracowni chemicznej, to jest ich synteza z ciał prostych, o składzie mniej złożonym, o co kusiło się wielu badaczy, spotykało trudności dwojakiego rodzaju: trudności analityczne, t. j. trudności wydzielania, wyosobnienia C-u z mieszaniny, w której się go znaleźć spodziewano, a powtóre spotykało trudności, polegające na niedokładnej znajomości C-ów i na wielkiej liczbie C-ów izomerycznych, odpowiadających jednemu i temu samemu wzorowi chemicznemu, lecz różniących się swem zachowaniem względem światła spolaryzowanego, niektóremi własnościami fizycznemi (formą krystaliczną, rozpuszczalnością pochodnych niektórych) i zachowaniem się względem drożdży. Utrudniała zadanie szczególniej owa izomerya C-ów fizyczna, polegająca nie na rozmaitości bliższych składników cząsteczki, to jest nie na budowie cząsteczki, lecz na ułożeniu tych składników w przestrzeni trójwymiarowej, na ich wzajemnych stosunkach przestrzennych, na symetryi, lub asymetryi ich ugrupowania, owa izomerya niezupełnie jeszcze określona, przedmiot nowszych zdobyczy wiedzy. Udała się pomimo to ta synteza profesorowi Emilowi Fischerowi, dzięki jego wieloletnim badaniom i pracom nad gromadą cukrową. Materyałami pierwotnemi, z których prof. Fischerowi udało się C-y wytworzyć, są: aldehid mrówkowy, gliceryna lub pochodzący od niej dwubromek akroleiny. Z aldehidu mrówkowego otrzymał ciało do C-u podobne po raz pierwszy prof. Butlerow, w początku 7-go dziesiątka wieku naszego, działaniem wody wapiennej na trójoksymetylen, i nazwał go metylenitanem. Tę samą syntezę powtórzył Oskar Loew, i otrzymawszy też ciało słodkie, nazwał je formozą. W innych doświadczeniach Loewa z aldehidu mrówkowego wobec ołowiu i magnezyi został otrzymany C., nazwany przezeń metozą. E. Fischer, wystudyowawszy reakcyę C-ów z hidrazyną fenilową, doświadczenia Bullerowa i Loewa powtórzył, do ich ciał cukrowych zastosował reakcyę hidrazyny fenilowej i wykrył, że ci badacze mieli do czynienia z mieszaniną ciał cukrowych, których rozdzielić nie umieli, ale z której umiał Fischer wyciągnąć ciało cukrowe nowe, nazwane przezeń α-akrozą. Tę samą α-akrozę otrzymał też trzema nowemi drogami, a mianowicie działaniem ostrożnem na zimno wody barytowej na dwubromek akroleiny, lub też z gliceryny, działaniem sody i bromu na glicerozę, a następnie traktując tę ostatnią w roztworze na zimno ługiem sodowym. Z roztworów α akrozy, stosując hidrazynę fenilową, Fiszer wydzielił swój nowy C. w postaci syropu, fermentującego z drożdżami, odtleniającego sole tlenniku miedzi, lecz pozbawionego własności optycznych, zdolności zwracania płaszczyzny drgań promienia światła spolaryzowanego. Związek genetyczny α-akrozy z cukrami naturalnemi, wykrycie ich wzajemnego powinowactwa i związków wszystkich pośrednich między temi ciałami cukrowemi to zasługa wiekopomna E. Fischera. Zestawienie badań Fischera nad α-akrozą odrazu zaznajomi czytelników Enc. z obecnym stanem

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

wiedzy o C-ch, z cechami C-ów i metodami ich badania. α-Akroza (otrzymana, jak wyżej, z aldehidu mrówkowego, bromku akroleiny lub glicerozy w postaci mieszaniny ciał cukrowych), daje z octanem hidrazyny fenilowej optycznie nieczynny fenilogluko-sazon (i-fenilogluko-sazon), ten przez rozczepienie kwasem solnym daje nieczynny glukoson (i-glukoson), przechodzący pod działaniem pyłku cynkowego i kwasu octowego w czystą nieczynną lewulozę (i-lewulozę), identyczną z α-akrozą. Jeżeli w ten sposób wydzieloną i oczyszczoną α-akrozę poddać działaniu drożdży, to fermentacyi ulega połowa akrozy a pozostała druga połowa ma już optyczne własności, zwraca światło spolaryzowane na lewo i daje z hidrazyną fenilową glukosazon, identyczny z glukosazonem z C-u owocowego, zwanego zwykle do ostatnich czasów lewulozą. Jest więc α-akrozą Fischera połączeniem dwóch lewuloz: prawej i lewej (t. j. zwracającej na prawo i zwracającej na lewo płaszczyznę drgań światła spolaryzowanego), tak jak kwas gronowy jest połączeniem dwóch stereoizomerycznych kwasów winnych, a metoda rozdzielenia tych dwóch lewuloz, użyta przez Fischera, t. j. działanie grzybków drożdżowych jest podobną do klasycznej metody Pasteura, stosującej grzybki pleśniowe do rozdzielenia na stereoizomery kwasu gronowego. Tak więc dowiedziony został genetyczny związek α-akrozy z lewą lewulozą, czyli C-em owocowym, rozpowszechnionym w naturze. Przeprowadzenie syntetycznie otrzymanej α-akrozy w inne C-y naturalne udało się drogą następującą: Z α-akrozy przez redukcyę amalgamatem sodu, otrzymany został związek, nadzwyczaj podobny do mannitu naturalnego, lecz optycznie nieczynny i-mannit, który przez utlenienie kwasem azotnym daje C. stereizomeryczny z C-em gronowym, zwany mannozą, a mianowicie i-mannozą, nieczynną mannozą. Z tej i-mannozy przez utlenienie bromem otrzymuje się odpowiedni kwas i-mannonowy też optycznie nieczynny. Stosując do kwasu i-mannonowego również metodę Pasteura rozdzielania stereoizomerów, t. j. krystalizacyę jego soli strychninowej lub morfinowej, można zeń wydzielić dwa kwasy mannonowe, optycz. stereoizomeryczne, a mianowicie: lewy kwas mannonowy, identyczny z kwasem arabinozokarbonowym, i prawy kwas mannonowy. Z lewego kwasu mannonowego przez redukcyę otrzymuje się najpierw lewa mannoza, stereoizomeryczna ze wzmiankowaną i-mannozą, i lewy mannit, stereoizomeryczny względem naturalnego mannitu. Z drugiej zaś strony z kwasu prawego mannonowego przez redukcyę otrzymuje się prawą mannozę, skąd znowu daje się otrzymać prawy mannit przez dalszą redukcyę, lub prawa lewuloza (lewuloza zwracająca na prawo), jeżeli fenilowy glukosazon prawej mannozy redukować na glukozaminę, a tę ostatnią traktować kwasem azotawym, lub też, jeżeli ten glukosazon traktować kwasem solnym, przeprowadzić go w ten sposób w prawy glukoson, a ten ostatni przez redukcyę zamienić na prawą lewulozę. Znanem też jest dokładnie przejście od prawej mannozy, a zatem pochodnej α—akrytu w prostej linii, do najtypowszego z C-ów, do prawej dekstrozy, po prostu **dekstrozą** zwanej. Prawa mannoza utlenia się na prawy kwas mannonowy. Otóż kwas mannonowy przechodzi wprost w swój optyczny stereoizomer, kwas glukonowy prawy, jeżeli go ogrzewać z chinoliną. Przejście to jest zupełnie analogicznem z przejściem przy ogrzewaniu kwasu gronowego nieczynnego w kwas mezowinny, również optycznie nieczynny. Od pochodzącego w ten sposób od prawej mannozy kwasu glukonowego istnieje już bezpośrednie przejście do dekstrozy zwykłej (prawej). Uskutecznia się ono przez redukcyę kwasu glukonowego. Oto w najogólniejszych zarysach droga od gliceryny, lub aldehidu mrówkowego, do gromady C-ów, której wyśledzenie wymagało odkrycia znacznej ilości związków nowych i poznania wielu nieznanych przedtem właściwości ciał C-ych. Na zakończenie tego ogólnego wstępu do opisu C-ów, przytoczę parę wzorów prof. E. Fischera, uwidoczniających stereoizomeryę związków cukrowych, lepiej poznanych. Wzory te są to projekcye na płaszczyznę papieru układu atomów w przestrzeni, odrysowane przez E. Fischera z modeli. Rozumowanie, jakiem się posługiwał Fischer przy układaniu wzorów dla C-ów stereoizomerycznych, polega na teoryi Van't Hoffa węgla asymetrycznego, a zatem polega: na odszukiwaniu w cząsteczce węgla asymetrycznego; na założeniu, że w dwóch związkach stereoizomerycznych odpowiednie składniki, związane z węglem asymetrycznym, są ułożone nie jednakowo, lecz przeciwlegle, po stronach przeciwnych; na odszukiwaniu związków pomiędzy badanemi ciałami optycznie czynnemi, a znanemi ciałami optycznie nieczynnemi, nie zawierającemi węgla asymetrycznego; na spostrzeżeniu, że przy przejściu węgla symetrycznego w węgiel asymetryczny powstają jednocześnie dwa związki stereoizomeryczne; na odróżnieniu związków optycznie nieczynnych z powodu braku węgla asymetrycznego od związków nieczynnych t. zw. **racemicznych**, będących połączeniem dwóch stereoizomerów optycznych. Z rozumowań tego rodzaju, których tu w szczegółach przytaczać niepodobna, wynika, że dla ciała ze wzorem C-u gronowego teorya Van't Hoffa przewiduje aż 16 stereoizomerów. Prof. Fischer przytacza i uzasadnia (w „Berichte d. deutsch. chem. Gesellschaft", XXIV, 2635) następujące wzory cukrów:

```
        C OH                C OH
        |                   |
    H   C OH            OH  C  H
        |                   |
  (OH)  C H             H   C  (OH)
        |                   |
    H   C (OH)        (OH)  C  H
        |                   |
    H   C (OH)        (OH)  C  H
        |                   |
        CH2OH               CH2OH
```

cukier gronowy, glukoza prawa, zwracająca na prawo.

glukoza lewa, zwracająca na lewo.

Digitized by Google

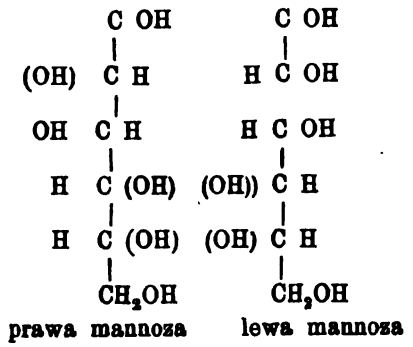
prawa mannoza lewa mannoza

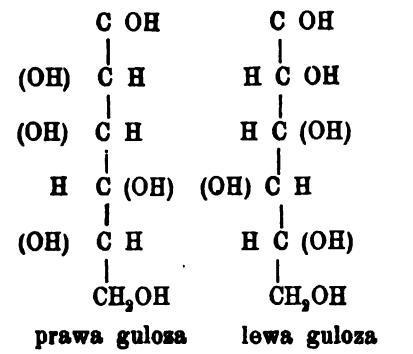
prawa guloza lewa guloza

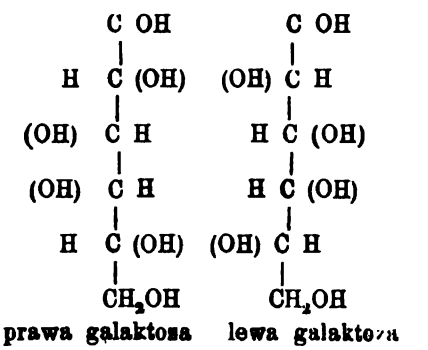
prawa galaktoza lewa galaktoza

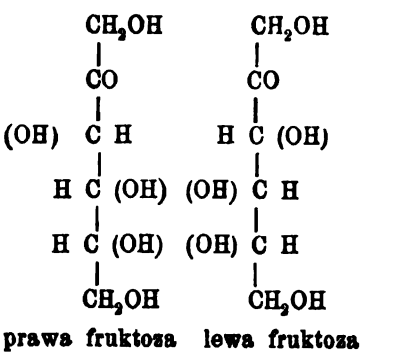
prawa fruktoza lewa fruktoza

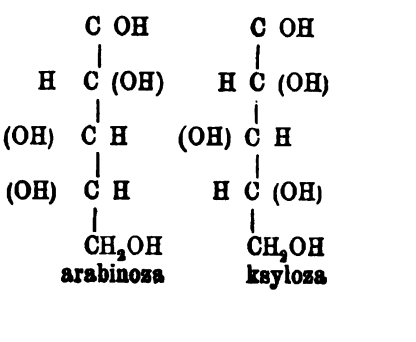
arabinoza ksyloza

Gromada znanych ciał C-wych dzieli się na dwie główne połowy: gromadę C-ów właściwych (monosacharydów) o cząsteczce, nie ulegającej łatwemu rozczepieniu, których skład empiryczny da się wyrazić wzorem: $C_m H_{2m} O_m = C_m (H_2O)_m$ (lub też da się od tego wzoru wyprowadzić przez zastąpienie H—rodnikami), i na drugą połowę, mającą charakter eterów, ulegających łatwemu rozpadnięciu na dwie (disacharydy) lub więcej cząsteczek (polysacharydy) C-ów właściwych, w skutek przyłączenia jednej, lub więcej cząsteczek wody. Wzorem ogólnym tej drugiej gromady C-ów będzie: $C_m (H_2O)_m - n$. Jeżeli n=2, to cukry według propozycyi p. Scheiblera nazywają się **biozami**, jeżeli n=3—**triozami** i t. d. Prof. zaś Fischer zaproponował w r. 1890 C-om nadawać nazwy od ilości atomów węgla w cząsteczce, a zatem nazywać C-ry z C_3—triozami, z C_4—tetrozami, z C_5—pentozami, z C_6—heksozami, z C_7—heptozami z C_8—oktozami, z C_9—nonozami i t. d. Dla C-ów złożonych, o charakterze eterów, proponuje utrzymać nazwę Scheiblera, a zatem nazywać je heksobiozami i heksotriozami. Prof. Fischer wylicza następujące, poznane do r. 1890, cukry niezłożone: **Triozy**—glicerosa (mieszanina odpowiedniej aldozy, t. j. aldehidu glicerynowego, z odpowiednią ketozą, t. j. dwuoksyacetonem): **Tetrozy**—erytroza; **Pentozy**—arabinoza (aldoza), ksyloza, metylopentoza czyli ramnoza (aldoza); **Heksozy**—prawa, lewa i nieczynna glukozy, prawa lewa i nieczynna mannozy—aldozy; prawa lewa i nieczynna fruktozy—ketozy, galaktoza, taloza, guloza—aldozy; sorbinoza (sorboza)—ketoza; formoza, β-akroza—z budową nieznaną; metyloheksoza czyli ramnoheksoza (aldoza); **Heptozy**—mannoheptoza, glukoheptoza, fruktoheptoza, metyloheptoza czyli ramnoheptoza; **Oktozy**—mannooktoza, glukooktoza; **Nonozy**—mannononoza, glukononoza—aldozy. Z tych wyliczonych C-ów, wartość w życiu codziennem największą posiadają i najwięcej są znane C-y: prawa glukoza, zwana C-em **gronowym**, lub **dekstrozą**, lewa fruktoza, zwana C-em **owocowym**, lub lewulozą, i galaktoza. Z C-ów złożonych, eterowych, wielkie rozpowszechnienie ma **sacharoza**, czyli C. **trzcinowy**, **maltoza**, czyli C. **słodowy** i **laktoza**, czyli C. **mleczny**. Nad niemi też tylko się zastanowimy, gdyż opis innych C-ów ma wartość wyłącznie naukową.

1) *Glukoza*=**Cukier gronowy**. Do epoki prac Fischera znaną była jedna glukoza, zwracająca płaszczyznę polaryzacyi światła na prawo i dla tego nazywana była **dekstrozą** od wyrazu *dexter* prawy. Prof. Fischer poznał i otrzymał jej izomery: Skręcający na lewo, czyli lewą glukozę z kwasu lewego glukonowego (otrzymanego z kwasu lewego mannonowego, przez ogrzewanie z chinoliną, zaś kwas lewy mannonowy jest identycznym z kwasem arabinozokarbonowym i otrzymuje się z kwasu nieczynnego mannonowego; (ob. opis syntezy C-ów) i nieczynną glukozę, z kwasu nieczynnego glukonowego (otrzymanego z mieszaniny kwasów prawego i lewego glukonowego). Stąd też nazwa dekstrozy winna się stosować do wszyst-

Digitized by Google

kich tych trzech ciał, a nazwa lewa dekstroza, zawiera w sobie sprzeczność. Glukozy są bardzo rozpowszechnione w świecie roślinnym i zwierzęcym. Glukozę znaleziono (jeżeli słodycz i zdolność redukowania soli tlenniku miedzi uważać za rozstrzygające, bo nie zawsze udawało się badaczom wydzielenie chemicznie czystej glukozy i sprawdzenie jej optycznych własności) w owocach: w brzoskwiniach 1—2%, morelach 2—3%, śliwkach 2—4%, malinach, poziomkach, agreście 4—7%, jabłkach, gruszkach 7—8%, borówkach 8%, czereśniach 10—11%, winogronach 10—30%, bananach dojrzałych 10%); w nasionach (rzadziej), w korzeniach i kłębach (np. kartoflach, burakach); w liściach (np. kartofla, wina, brzoskwini, dzikiego wina i t. d.); w kwiatach (np. koniczyny); w łodygach i pniach (w słomie zbóż, łodydze kukurydzy, soku brzozy na wiosnę) i t. d. Nieraz na suchych owocach, liściach, daje się widzieć nalot biały. Jest to glukoza, która zdołała wykrystalizować (np. na figach, rodzynkach). Często też występuje glukoza w roślinach, w związkach o charakterze estrów, nazywanych **glukozydami**, jak np. amygdalina, salicyna, populina itd., a także prawdopodobnie i garbniki są związkami glukozy. Za pochodne glukozy uważać też należy liczne wodany węgla bardziej złożone. Niewątpliwie powstaje ona przy rozczepieniu kwasami lub fermentami diastatycznemi cukru trzcinowego, czyli sacharozy (wraz z fruktozą), C-u mlecznego (wraz z galaktozą), maltozy czyli C-u słodowego, trehalozy, melezitozy, z mączki, z dekstryny, z licheninu, z cellulozy, a także prawdopodobnie z rafinozy, ciał pektynowych. W świecie zwierzęcym glukoza występuje we krwi, w wątrobie, w soku żołądkowym, w moczu, szczególniej zaś w moczu chorych na cukromocz, w którym zawartość C-u może dochodzić do 10%. Chemicznie czysta glukoza otrzymuje się w pracowniach, najczęściej z C-u trzcinowego, przez rozczepienie go w alkoholowym roztworze kwasem solnym. Z roztworu w alkoholu metylowym, lub etylowym, krystalizuje bezwodna glukoza $C_6H_{12}O_6$, z roztworu w wodzie krystalizuje wodan składu: $C_6H_{12}O_6+H_2O$. Bezwodna glukoza topi się w temperaturze 146°, wodan zaś $C_6H_{12}O_6+H_2O$, zaczyna się topić w 80—86°, ulegając częściowo odwodnieniu, t. j. stracie wody. Smak glukozy jest dwa razy mniej słodki od smaku C-u trzcinowego. Rozpuszczalność w wodzie bardzo znaczna, tak, że np. według Anthona w zwykłej temperaturze 15°, 100 części wody rozpuszcza około 80 części cukru. Roztwory wodne mają ciężary właściwe:

Ciężary właściwe wodnych roztworów cukru gronowego przy 17.5° (Salomon).

Proc. $C_6H_{12}O_6$	Ciężar wł.	Proc. $C_6H_{12}O_6$	Ciężar wł.	Proc. $C_6H_{12}O_6$	Ciężar wł.
5	1.0192	25	1.0946	45	1.1680
10	1.0381	30	1.1130	50	1.1863
15	1.0571	35	1.1310	55	1.2040
20	1.0762	40	1.1494	60	1.2218

Jedną z najcharakterystyczniejszych własności C-u gronowego jest zdolność zwracania światła spolaryzowanego na prawo. Dla wodnych roztworów C-u, wielkość owego zwrócenia była często mierzoną i wynosi, według pomiarów Tollensa, dla bezwodnej gluk. $C_6H_{12}O_6$:

$$(\alpha)_D = 52.50^0 + 0.018796P + 0.0005163P$$

dla wodanu glukozy $C_6H_{12}O_6+H_2O$

$$\alpha_D = 47.73^0 + 0.015534P + 0.0003883P$$

Glukoza posiada ciekawą własność birotacyi: wodny jej roztwór odchyla najpierw daleko silniej, niż później i na zimno, dopiero po 2-ch godzinach dochodzi do normy. Normę tę osiąga się daleko prędzej, bo w 15 minutach, przez ogrzanie roztworu do 100°. Roztwór alkoholowy C-u gronowego skręca mniej więcej dwa razy mocniej, niż roztwór wodny. C. gronowy bezwodny przy ogrzewaniu najpierw nieco ciemnieje, następnie około 140°, topi się jeszcze bez rozkładu, około 170° traci cząsteczkę wody, przechodząc w glukozan, który, przyłączając wodę, napowrót w glukozę przejść jest zdolen, około 200° zaczyna czernieć, rozkładać się, pienić, wydzielając gazy, pary i przechodząc w masę ciemno-brunatną, gorzkiego smaku, zwaną cukrem palonym, karamelem C-wym. Ciało to rozpuszcza się w wodzie z kolorem ciemno-brunatnym, używają go do barwienia materyałów spożywczych, jak ocet, wódki, sosy i t. d. i dla tego wyrabianem bywa fabrycznie z handlowego C-u gronowego w postaci syropu kartoflanego. W kwasie siarczanym stężonym C. gronowy rozpuszcza się bez poczernienia, czem się różni od fruktozy i sacharozy. Z kwasem siarczanym rozcieńczonym glukoza daje charakterystyczny kwas lewulinowy. Ten sam kwas lewulinowy powstaje też z glukozy pod wpływem gotowania z kwasem solnym. Zasady, jak ługi—sodowy i potażowy, wapno, baryta, a nawet węglan sodu, działają na glukozę rozkładająco i energicznie z wydzieleniem ciepła. Pod wpływem ługów roztwory glukozy żółkną i brunatnieją. Z produktów zachodzącego tu rozkładu głównym wydaje się być kwas mleczny, którego prof. Nencki z panią Sieber znajdowali w niektórych wypadkach do 41% ilości glukozy. Prócz tego znajdowano kwas mrówkowy i octowy, a z mało znanych bezkształtnych brunatnych związków, kwasy: glucynowy, melasynowy i inne. Wpośród lotnych produktów wytwarzają się aceton i acetol. Amoniak z glukozą daje też brunatne bezkształtne związki, zawierające azot. Utlenienie glukozy bromem wobec wody—daje kwas glukonowy prawy, utlenienie ostrożne kwasem azotnym daje kwas cukrowy, zaś utlenienie gwałtowniejsze prowadzi do kwasu winnego i szczawiowego. Bardzo też charakterystyczną dla glukozy jest zdolność utleniania się pod wpływem tlenków metali i niektórych związków organicznych. Tak glukoza redukuje tlenowe związki złota, srebra, rtęci, platyny, miedzi, bizmutu, żelaza, ołowiu i manganu. Z ciał organicznych glukoza redukuje: indygo, kwas pikrynowy, ortenitrofenilopropiolowy, błękit alizarynowy i inne. Przez redukcyę wodorem glukoza przemienia się w sorbit, alkohol sześciohidroksylowy, izomeryczny z mannitem. Jako alkohol dekstroza da-

Digitized by Google

je odpowiednie glukozany potasu, lub sodu, mało zresztą charakterystyczne. Łatwo się też łączy z zasadami: wapnem, barytą, tlennikiem miedzi na związki cząsteczkowe. Podobny też związek cząsteczkowy daje glukoza z solą kuchenną wzoru: $2C_6H_{12}O_6+NaCl+H_2O$. Związek ten, ładnie krystalizujący, zalecają jako środek konserwujący dla mięsa, jarzyn, masła, mleka, pieczywa, wina, piwa, chmielu. Z kwasami glukoza łączy się w estry, jak kwasy glukozosiarczane (np. $C_6H_9O_6(SO_3H)_3$) glukozofosforny $C_6H_{11}O_6H_2PO_4$, azotan glukozy i liczne octany glukozy: dwuoctan, $C_6H_{10}O_4(C_2H_3O_2)_2$, trójoctan, $C_6H_9O_3(C_2H_3O_2)_3$ pięcio, sześciooctan i inne. Jako estry glukozy otrzymane zostały przez Michela niektóre sztuczne glukozydy. Jako aldehid, glukoza jest zdolna połączyć się z cząstką cyanowodoru na odpowiednią cyanohidrynę, z której działaniem ługów otrzymuje się mieszanina dwu stereoizomerycznych kwasów glukoheptonowych, prawego i lewego, w duchu uogólnienia wypowiedzianego wyżej, że jeżeli węgiel symetryczny przechodzi w węgiel asymetryczny, to jednocześnie powstają dwa związki stereoizomeryczne. Te kwasy glukoheptonowe dają się rozdzielić przez krystalizacyę ich soli brucynowych i przechodzą przez odtlenienie ich w dwie odpowiednie glukoheptozy, homologi C-u gronowego. Tą samą drogą z glukoheptoz, a zatem pośrednio z cyanahidryny glukozy, prof. E. Fischer przeszedł do glukooktoz i glukononoz. Z hidrazyną fenilową glukoza daje związki charakterystyczne, które odegrały poważną rolę w historyi nauki o C-ach. Są to fenilohidrazon glukozy: $C_{12}H_{18}N_2O_5$, który powstaje przy zmieszaniu na zimno stężonych roztworów glukozy i octanu hidrazyny fenilowej w postaci igieł topiących się w temperaturze 144—145°, i fenilo-osazon glukozy, powstający przy mieszaniu rozcieńczonych roztworów octanu fenilohidrazyny i glukozy. Są to charakterystyczne żółte igły, topiące się w temperaturze 204 — 205°. Opisane są też i odpowiednie tolylowe osazony. Z drożdżami glukoza fermentuje, rozpadając się na alkohol i bezwodnik kwasu węglanego. Z trzech stereoizomerycznych glukoz prawa fermentuje z drożdżami najłatwiej, lewa zaś nie fermentuje, wskutek czego z nieczynnej glukozy działaniem drożdży można wydzielać lewą glukozę, usuwając przez drożdże prawą glukozę. Fermentacyę alkoholową glukozy wywołuje też *Mucor racemosus* i *Mucor circinelloides*. Rozczepkowe grzybki wywołują inne fermentacye w roztworach glukozy: mleczną (*Bacterium acidi lactici*), masłową (*Bacillus amylobacter*, *Clostridium butyricum*), gumową (*Leuconostoc mesenterioides*), glukonową (*Micrococcus oblongus*), śluzową (grzybki bliżej nieznane) i inne. Do wykrycia obecności glukozy w mieszaninach służą albo reakcye jej z tlenkami metali, głównie z alkalicznym roztworem tlenniku miedzi, która pozwala wykryć jeszcze 0.00001 część C-u, przez wytworzenie osadu tlenku miedzi charakterystycznego koloru ceglastego, albo też reakcye barwne, a mianowicie: roztwór indygo przy gotowaniu z alkalicznym roztworem C-u gronowego odbarwia się, roztwór lakmusu również, kwas pikrynowy przechodzi w krwisto-czerwony kwas pikraminowy, nareszcie fenol, α—naftol, rezorcyna wobec dymiącego kwasu siarczanego i glukozy dają barwne produkty. Ilościowo oznacza się glukozę prawie wyłącznie na zasadzie jej zdolności wytwarzania tlenku w roztworach alkalicznych soli tlenniku miedzi. Zwykle stosuje się tu t. z. roztwór Fehlinga. Szczegółów oznaczenia podawać tu niepodobna, znajdzie je czytelnik w podręcznikach chemii rozbiorowej. Można też oznaczać glukozę na zasadzie jej zdolności fermentowania z drożdżami i wyliczać ilości glukozy z ilości wytworzonego dwutlenku węgla. Glukoza stanowi poważną gałąź przemysłu rolnego i artykuł wszechświatowego handlu pod nazwą syropu, lub C-u kartoflanego (lub mączkowego, krochmalowego, Stärkesyrup, Stärkezucker). Wyrabiają go z mączki prawie wyłącznie kartoflanej, a mianowicie najczęściej z najpośledniejszego jej gatunku, zwanego zieloną mączką. Mączki tej wcale nawet nie suszą, a ponieważ zwykle wyrób syropu bywa połączonym z wyrobem mączki w jednym i tym samym zakładzie, używają więc jej w stanie wilgotnym z zawartością 46—48% wody. Pierwszą czynnością przy wyrobie syropu z mączki jest wymieszanie jej z wodą zimną i zamiana na odpowiednie mleko mączkowe (krochmalowe). Mleko to doprowadzają powoli do warnika, czyli kadzi drewnianej, wyłożonej ołowiem, ogrzewanej wężownicą parową, zawierającej odpowiednią ilość kwasu siarczanego (na 150 Ctr. mączki wilgotnej używa się 0.70 Ctr. kwasu siarczanego, jeżeli ma się robić syrop, lub 1.40 Ctr. jeżeli ma się robić C. stały) i warzą je, aż dopóki próba waru nie przestanie dawać zabarwienia niebieskiego z nalewką jodową, jeżeli się warzy syrop, lub dopóki nie przestanie dawać osadu z alkoholem absolutnym, jeżeli się warzy C. kartoflany. Warzenie C-u wymaga więcej kwasu i trwa dłużej, niż warzenie syropu. Pod koniec warzenia dosypuje się nieco miałkiego spodium dla częściowego odbarwienia cieczy. Taki syrop surowy wykazuje około 18° B, zawiera około 46—48% glukozy i jest brunatno-zielonej barwy. Po gotowaniu z kwasem następuje zobojętnienie kwasu kredą szlamowaną i przepuszczenie przez błotniarkę w celu usunięcia osadu gipsu i innych mętów, skąd syrop przezroczysty ścieka do zbiorników, połączonych przewodami miedzianemi z również miedzianym aparatem wyparnym (wakuumaparatem). Pierwsze gotowanie syropu w próżni, a właściwie pod zmniejszonem ciśnieniem w temperaturze 50 — 53° prowadzi się tak długo, aż dopóki nie wykaże on gęstości 32°B, poczem syrop koloru żółtego ulega podwójnemu filtrowaniu: najpierw w błotniarce w celu usunięcia resztek gipsu, następnie przez węgiel kostny, w celu odbarwienia. Zużycie węgla bardzo jest znaczne, potrzeba go mniej więcej tyleż, ile wynosi produkcya syropu. Syrop odbarwiony prawie zupełnie i pozbawiony przykrego smaku przez węgiel kostny ścieka z filtrów do zbiornika soku gęstego, skąd go ssie przewodem miedzianym drugi aparat wyparny dla sy-

Digitized by Google

ropu gęstego. W celu zupełnego wybielenia do tego syropu gęstego, dodaje się nieco kwasu siarkawego w roztworze. Gotuje się syrop gęsty również w próżni, w temperaturze 42—45°R, do gęstości 42 lub 44 stopni Baumego, mierzonych w temperaturze 60°. Warzenie na C. stały prowadzi się w zupełnie podobny sposób, tylko syrop z drugiego aparatu wyparnego, gęstości 42°B, spuszcza się do odpowiednich skrzynek krystalizacyjnych, w piwnicy umieszczonych, w których syrop dotąd się miesza, dopóki nie stężeje. W handlu ten syrop kartoflany znajduje się w postaci syropu bezbarwnego, gęstości 42 lub 44 B°, lub, jak u nas i w Rossyi, w postaci mniej lub więcej brunatnych syropów bez normalnej gęstości, zaś C. stały gronowy sprzedaje się bądź w postaci brył, bądź w postaci wiórków, krajanych na odpowiedniej maszynie raszplowej. Wydajność jest następująca: Ze 100 ctr. mączki wilgotnej otrzymuje się 50 ctr. syropu 44°B lub 62 ctr. syropu 42°B. W syropach kartoflanych znaleziono wody 21 — 22%, popiołu 0.6%, C-u gronowego 42—56%, dekstryny i ciał do niej podobnych 23—35%. Zbliżony też składem jest C. gronowy stały, zawierający wody 26—28%, popiołu 0.5%, dekstryny 12—16% i C-u 56—61%. Widać stąd, że i w cukrze gronowym stałym, i w syropach ilość glukozy jest względnie niewielką, daleką od tego, aby stanowić całą zawartość substancyi bezwodnej. Badania Schmidta i Cobenzela wykryły, że obok glukozy w cukrze kartoflanym znajduje się nie dekstryna, lecz nowe ciało, nazwane przezeń gallizyną, której wzór jest identycznym ze wzorem cukru trzcinowego $C_{12}H_{22}O_{11}$ (wyprowadzony ze składu osazonu), zaś Scheibler i Mittelmeyer stwierdzili identyczność gallizyny z izomaltozą profesora Fischera, otrzymaną przez gotowanie C-u gronowego z kwasem solnym. Badania Wohla nad C-em inwertowanym dowiodły też tego, że przy wszelkiem scukrzeniu, inwersyi, ma miejsce, jako proces odwrotny, kondensacya, zagęszczenie C-ów składu prostszego w cukry o składzie bardziej złożonym, czyli t. zw. rewersya. C. gronowy znajduje zastosowanie do wyrobu pierników, do wyrobu konfitur owocowych, do wyrobu koloru cukrowego, do obciążenia skór, do szuwaksu, do fałszowania piwa zamiast słodu, do gallizowania wina i t. d. Produkcya C-u gronowego w Państwie Niemieckiem w kampanii roku 1892/93 wynosiła 8 694 600 kg. C-u stałego, 28 129 100 kg. syropu i 3 062 400 kg. koloru cukrowego w 31 fabrykach, gdy w latach 1891/92 było fabryk 26, które wyrobiły cukru stałego 3 553 000, syropu 11 652 700 i koloru 19 779 kg. Produkcya Rossyi wynosi (według dzieła Orłowa z r. 1894), około 500 000 pudów, tj. około 9 000 000 kg.

Cukier owocowy, fruktoza, towarzyszy zwykle prawej glukozie w owocach, w miodzie, w cukrze przemienionym (inwertowanym). Do epoki prac Fischera C. owocowy zwanym był zwykle lewulozą w skutek zdolności zwracania na lewo płaszczyzny polaryzacyi. Obecnie znane są stereoizomery lewulozy: optycznie obojętny i zwracający na prawo, i dla tego, aby uniknąć sprzeczności w nazwie, Fischer zaproponował utrzymać jedynie nazwę fruktoza. O pochodzeniu i sposobach, jakiemi zostały otrzymane prawa fruktoza i obojętna fruktoza czyli α—akroza, wspomniane było w części ogólnej, w ustępie o syntezie C-u. Podobnież jak glukoza, fruktoza powstaje jako wytwór rozczepienia niektórych wodanów węgla złożonych: inulinu, lewulanu, lewulinu, triticinu, scillinu, rafinozy, sacharozy. Z mieszaniny glukozy z fruktozą wpierw krystalizuje się glukoza, w syropie zaś, czyli w roztworze, pozostaje fruktoza i może być przez wyciśnięcie oddzieloną. Zwykle lewulozę otrzymuje się przez inwersyę inulinu, lub inwersyę sacherozy. Inulin, izomeryczny z mączką wodan węgla $6(C_6H_{10}O_5)H_2O$, z Helianthus tuberosus, georginii i in., rozpuszczalny w wodzie gorącej, rozpada się przy wrzeniu jego roztworu na fruktozę i glukozę w stosunku 12:1 (według C. Tanreta). Z powstałego syropu fruktozę strąca się alkoholem absolutnym w postaci massy krystalicznej. Tańszym materyałem surowym do wyrobu fruktozy jest C. trzcinowy, a mianowicie melas. Według patentu fabryki Scheringa melas inwertuje się małą ilością kwasu solnego, następnie studzi do 0°, zadaje się mlekiem wapiennem, oddziela się tak zwany lewulozan wapna, przemywa wodą lodowatą i rozkłada dwutlenkiem węgla. Fruktoza lewa w stanie czystym krystalizuje w igiełkach składu $C_6H_{12}O_6$, topiących się w temperaturze 95°, przy 100° traci już wodę, dając produkty kondensacyi. Fruktoza jest słodszą od glukozy i wyrównywa słodyczą sacharozie. Ogrzewanie z kwasami (kwasem solnym) rozczepia fruktozę daleko łatwiej i prędzej, niż glukozę. Z kwasem solnym wytwarza się kwas lewulinowy $C_5H_8O_3$. To samo da się powiedzieć o ogrzewaniu z ługami, które żółcą roztwory fruktozy. Utlenienie kwasem azotnym prowadzi stopniowo do kwasów glikolowego, gronowego, szczawiowego, mrówkowego, zaś nie wytwarza wcale ani kwasu cukrowego, ani kwasu winnego, ani jabłkowego, ani octowego (Hornemann). Redukcya amalgamatem sodu daje dwa stereoizomeryczne związki: mannit i sorbit (E. Fischer). Fruktoza, podobnież jak i C. gronowy, daje związki z zasadami, np. związek z tlenkiem wapnia $(C_6H_{10}O_6)_2 3CaO$, mało rozpuszczalny w wodzie zimnej; w postaci też tego związku fruktoza wydziela się z mieszaniny jej z cukrem gronowym. Z hidrazyną fenilową fruktoza daje hidrazon i osazon, identyczny z osazonem, powstającym z C-u gronowego. Z cyanowodorem fruktoza łączy się na odpowiednią cyanohidrynę $C_6H_{12}O_6.CN$ (kryształki topiące się w 110—115°), przechodzącą pod wpływem kwasu solnego w kwas fruktozokarbonowy (dawniej zwany lewulozokarbonowym), który jodowodorem redukuje się na kwas heptylowy $C_7H_{14}O_2$ (wrący w 209.6°), identyczny z kwasem metylonormalnobutylooctowym. Reakcya ta wykazuje stanowisko grupy CO we fruktozie. Fruktoza lewa z czystą hodowlą drożdży nie fermentuje (Fischer i Thierfelder).

Galaktoza jest produktem rozczepienia C-u mlecznego działaniem rozcieńczonych kwasów. Prócz

Digitized by Google

C-u mlecznego wytwarza się ona w tych warunkach i z innych wodanów węgla: z galaktanu, galaktinu, paragalaktanu, agar-agaru, mchu islandzkiego, gummy arabskiej, rafinozy, a także z glukozydu bluszczowego (Hedera - Glucosid). Wydzielana przez krystalizacyę z produktów rozczepienia tych wodanów węgla przedstawia ciało stałe, krystalizujące w słupach i igłach, topiących się w temperaturze 168°. Galaktoza z C-u mlecznego skręca płaszczyznę polaryzacyi na prawo według wzoru: $(\alpha)D = 83,883^0 + 0,0785P - 0,209t$. Jednakże podobieństwo jak dla C-u gronowego i owocowego poznane zostały dzięki pracom Fischera stereoizomery galaktozy; lewa galaktoza i nieczynna galaktoza. Otrzymał je prof. Fischer z kwasu śluzowego, drogą następującą: przez redukcyę amalgamatem sodu z kwasu śluzowego otrzymuje się kwas galaktonowy nieczynny, który można przez krystalizacyę jego soli strychninowej rozdzielić na dwa składniki: prawy galaktonowy, którego sól strychninowa jest łatwiej rozpuszczalną, i lewy kwas galaktonowy, którego sól strychninowa jest trudniej rozpuszczalną. Z tych kwsów dają się otrzymać odpowiednie galaktozy. Z zachowania się względem odczynników galaktoza bardzo jest podobną do C-ów gronowego i owocowego: odtlenia płyn Fehlinga (nieco mniej, niż glukoza), żółknie z alkaliami, z kwasem solnym daje kwas lewulinowy, wiąże się z zasadami i daje estry z bezwodnikiem kwasu octowego. Z hidrazyną fenilową daje hidrazon, topiący się w 158°, i osazon, topiący się w 193°. Kwas azotny utlenia galaktozę na kwas śluzowy, gdy tlennik miedzi utlenia ją na kwas mleczny, glikolowy, mrówkowy i węglany, a brom i tlenek srebra—na kwas galaktonowy. Nareszcie galaktoza amalgamatem sodu odtlenia się na dulcyt isomeryczny z mannitem. W ten sposób galaktozy wraz ze swemi pochodnemi kwasami tworzą gromadę dulcytu, tak jak glukozy wraz ze swemi pochodnemi tworzyły gromadę sorbitu isomerycznego z dulcytem.—Od trzeciego znowu sześciowartościowego (sześciohidroksylowego) alkoholu mannitu wyprowadza się inna gromada C-ów, najpierw sztucznie otrzymanych, a następnie i w naturze znalezionych, gromada mannoz, o których wspominaliśmy przy opisie syntezy C-ów i nad któremi nie będziemy się zatrzymywali, jako nad mającemi znaczenie tylko teoretyczne.—Tak samo teoretyczną tylko ważność mają opisane i wytworzone przez prof. Fischera cukry, nazwane gulozami. Prawa guloza ze zwyczajnego kwasu C-wego (prawego) wytworzoną została przez redukcyę amalgamatem sodu, lub z kwasu glukuronowego przez redukcyę też amalgamatem sodu, zaś lewa guloza wytworzoną została z C-u naturalnego o 5 atomach węgla z ksylozy przez przyłączenie cyanowodoru i redukcyę w ten sposób otrzymanego kwasu lewego gulonowego. Optycznie nieczynne odmiany gulozy wytwarzają się przez mieszanie optycznie czynnych stereoizomerów. Opisany też jest przez Fischera stereoizomer galaktoz pod nazwą talozy. Kwas galaktonowy (prawy), przy ogrzewaniu go z chinoliną przechodzi w stereoizomeryczny z nim kwas talonowy lewy, a z niego powstaje taloza. Taloza więc znajduje się w takim stosunku do galaktozy, jak mannozy do glukozy. Taloza utlenia się na kwas taloślusowy, zwracający na prawo i przechodzący w kwas ślusowy nieczynny, pod wpływem ogrzewania go z pirydyną.—Z cukrów naturalnych o sześciu atomach węgla znaną jest jeszcze sorboza z soku jarzębiny, a prócz tego mało znane: floroza, krokoza, cerebroza.—Jak wyżej w części ogólnej wspomniano, w skład cząsteczki C-ów niezłożonych wchodzić może rozmaita ilość atomów węgla. C-y, dotychczas rozpatrywane, zawierają wszystkie po 6 atomów węgla w cząsteczce; są to, według terminologii prof. Fischera, heksozy. Z C-ów niezłożonych, monosacharydów, wzmiankujemy o 2 pentozach stereoizomerycznych: arabinozie i ksylozie, których wzory budowy zostały wyżej przytoczone.

Arabinoza (pektynoza, lub cukier pektynowy) jest C-em, powstającym przez gotowanie gumy arabskiej lub wiśniowej, lub krajanki buraczanej z rozcieńczonym kwasem siarczanym. Krystalizuje w słupach, topiących się w 160°. Płaszczyznę polaryzacyi światła zwraca na prawo i $(\alpha)D = 104.4 - 105.4'$ z drożdżami nie fermentuje, z hidrazyną fenilową daje osazon $C_{17}H_{20}N_4O_3$, topiący się w 157°, a z kwasem azotnym daje kwas szczawiowy. Cyanowodór przyłącza, dając nitryl kwasu arabinozokarbonowego, identycznego z kwasem lewym mannonowym, który odegrał poważną rolę w historyi syntezy C-u (patrz. wyżej).

Ksyloza czyli C. drzewny, powstaje z gumy drzewnej, słomy, lub juty, przy gotowaniu z rozcieńczonym kwasem siarczanym. Krystalizuje w słupach, topiących się w 145°. Z cyanowodorem daje nitryl kwasu gulonowego lewego, z którego prof. Fischer otrzymał lewą gulozę.

Ramnoza, czyli izodulcyt, ma skład $C_6H_{12}O_5$ i właściwie nie jest wodanem węgla, bo zawiera wodoru względnie zadużo. Jest ona jednakże metylopentozą $CH_3C_5H_9O_5$ metylową pochodną typowego wodanu węgla i ze względu na swe własności słusznie do C-ów się zalicza. Otrzymuje się z glukozydów: kwercytrynu, ksantoramninu, narynginu, przez hidrolizę ich kwasem siarczanym rozcieńczonym. Tworzy kryształy, topiące się w 93°, smakuje słodko, odtlenia płyn Fehlinga i alkaliczny roztwór rtęci, barwi, jak glukoza, α—naftol wobec kwasu siarczanego na fioletowo i zwraca płaszczyznę polaryzacyi światła na prawo. Z kwasem solnym daje metylofurfurol, gdy arabinoza daje furfurol.—Fukoza jest izomeryczną z ramnozą.—C. z czterema atomami węgla nazywa się erytrozą i powstaje przy utlenianiu czterohidroksylowego alkoholu erytrytu, części składowej wielu mchów. C. z trzema atomami węgla nazywa się glicerozą i powstaje w postaci syropu przy utlenianiu gliceryny bromem wobec sody na zimno. W stanie czystym chemicznie gliceroza nie jest znaną i jest to prawdopodobnie mieszanina dwu isomerycznych ciał: aldehidu i ketonu, lecz z jednej strony gliceroza daje akrozę o normalnym łańcuchu węglowym, a z drugiej strony z cyano-

Digitized by Google

wodorem daje nitryl kwasu trojoksyizomasłowego, o łańcuchu węglowym nie normalnym, lecz rozgałęzionym. Gliceroza jest punktem wyjścia dla syntezy typowego C-u, a mianowicie glukozy, dokonanej przez E. Fischera. C-y z większą ilością atomów węgla w cząsteczce od heksoz, heptozy, oktozy, nonozy, otrzymane zostały sztucznie przez prof. E. Fischera z C-ów o mniejszej ilości atomów węgla w cząsteczce, przez przyłączenie do nich cyanowodoru i rozkład nitrylów. Mają one dotychczas ważność tylko teoretyczną, choć prawdopodobnem jest, że niektóre z nich znajdują się w naturze.

Heksobiozy, lub disacharydy, są to C-y złożone, przechodzące z łatwością w C-y pojedyńcze, monosacharydy. Takie przejście, którego wyrazem chemicznym jest rozczepienie cząsteczki heksobiozy na dwie cząsteczki heksoz skutkiem przyłączenia jednej cząsteczki wody, nazywa się inwersyą. Skład chemiczny heksobiozy wyraża się wzorem ogólnym: $C_{12}H_{22}O_{11}$, a inwersya wyraża się równaniem: $C_{12}H_{22}O_{11}+H_2O=2C_6H_{12}O_6$. Z tego względu heksobiozy przypominają etery, rozpadające się na dwie cząsteczki alkoholu, wskutek hidrolizy. Inwersya też nie jest niczem innem, jak hidrolizą w gromadzie C-ów. Przedstawicielami tej gromady są C-y: 1) C. trzcinowy, 2) C. słodowy, 3) C. mleczny.

Cukier trzcinowy (Sacharoza, Sacharobioza), jest ciałem wielce rozpowszechnionem w państwie roślinnem. Wytwarza się on w liściach z bezwodnika węglanego i wody bezpośrednio, lub też pośrednio z mączki i stamtąd dopiero przechodzi do narządów, w których się gromadzi. Tak np. w liściach jednej rośliny buraka pod wieczór zbiera się około 2 gramów C-u trzcinowego, a w 1 kilogramie liści winogronowych znaleziono 16 gramów sacharozy, obok 17.5 gr. glukoz. W łodygach kukurydzy znajduje się 7—9% C-u trzcinowego, w prosie C-em (sorgo)—do 15%, w soku trzciny C-ej—do 20%. Zawierają też C. trzcinowy sok brzozy, klonu i niektórych palm, dalej sok kwiatów: kaktusa, fuksyi, koniczyny; zawierają go owoce: migdały, figi, ananasy, melony, kasztany, jabłka, wiśnie, chleb świętojański; zawierają go również korzenie buraka C-ego, brukwi, marchwi, marzanny. Ogólna metoda wydzielenia C-u trzcinowego z wyżej wymienionych źródeł jest wyciśnięcie soku i krystalizacya z wody, lub z alkoholu, lub też strącenie C-u z roztworu wapnem, barytą lub stroncyaną w postaci związków z zasadami, zwanych sacharatami, i następnie rozkład tych sacharatów dwutlenkiem węgla. Fabryczne masowe otrzymywanie C-u trzcinowego traktuje artykuł Cukrownictwo. C. trzcinowy $C_{12}H_{22}O_{11}$, tworzy kryształy układu jednoskośnoosiowego, ciężaru właściwego 1.580 przy $17^1/_2$°C względem wody o $17^1/_2$°. Na słupach jednoskośnosiowych występują często płaszczyzny form połowicznych (hemiedrycznych). Cukier trzcinowy w postaci dużych kryształów nawa się w handlu Cukrem lodowatym. Z roztworów nieczystych, zawierających rafinozę, wykrystalizowywują nie słupy, lecz ostre igły. C. ma własność tworzenia roztworów przesyconych, co utrudnia krystalizacyę jego z roztworów. Z roztworów nieczystych, zawierających obok C-u jeszcze i inne ciała rozpuszczone, krystalizacya C-u zachodzi bądź tak samo, jak z roztworów czystych, tak, jak gdyby owe ciała trzecie, owe zanieczyszczenia roztworu C-u, żadnego absolutnie wpływu na krystalizacyę jego nie wywierały, albo też trudniej lub łatwiej. W pierwszym wypadku zjawisko zachodzi tak, jak gdyby owe domieszki zatrzymywały C. w roztworze, nie pozwalały mu tworzyć kryształów; w ostatnim zaś tak, jak gdyby go z roztworu usuwały. Do ciał, zatrzymujących krystalizacyę, melasotwórczych, należą przedewszystkiem azotany potasowców, węglan potasu, ciała koloidalne i C. przemieniony; do ciał, ułatwiających krystalizacyę, siarczan sodu, siarczan magnezu i inne. Oznaczono nawet w liczbach stosunki wyrażające, ile części C-u zatrzymuje w roztworze jedna część ciała melasotwórczego, jednakowoż wskazówki rozmaitych autorów na tym punkcie są często sprzeczne. Rozpuszczalność C-u w wodzie, czyli zawartość C-u w roztworach nasyconych w rozmaitych temperaturach, wyraża następująca tablica Scheiblera:

Temp.	Proc Cukru	Temp	Proc Cukru	Temp.	Proc Cukru
0°	64.0	20°	67.0	40°	75.8
5	65.2	25	68.2	45	79.2
10	65.6	30	69.8	50	82.7
15	66.0	35	72.4		

W alkoholu (etylowym) absolutnym C. rozpuszcza się bardzo mało; w alkoholu, zawierającym wodę, znacznie łatwiej, zależnie od mocy alkoholu. Zawartość C-u w nasyconych roztworach C-u w alkoholu rozmaitej mocy wyraża tablica:

Proc alkoholu	przy 0° Ciężł. właśc. przy 17°	przy 0° g. Cukru w 100 cbcm	przy 14 Ciężł. właśc. przy 17°	przy 14 g. Cukru w 100 cbcm	przy 40° g. Cukru w 100 cbcm.
0	1.3248	85.3	1.8258	87.5	105.2
10	1 2991	80.7	1.3000	81.5	95.4
20	1.2360	74.2	1.2652	74.5	90.0
30	1.2293	68.5	1.2327	67.9	82.2
40	1.1823	56.7	1.1848	58.0	74.9
50	1.1194	45.9	1.1305	47 1	63.4
60	1.0500	32 9	1.0582	33.9	49.9
70	0.9721	18 2	0.9746	18.8	31.4
80	0.8931	6.4	0.8953	6.6	13.3
90	0.8869	0.7	0.8377	0.9	2.8
97 4	0.8062	0.08	0.8082	0 86	0.5

Prócz tego C. trzcinowy rozpuszcza się w metylowym alkoholu (łatwiej w wodnym, niż w bezwodnym), w acetonie i w glicerynie. Wodne roztwory C-u mają ciężar właściwy większy niż woda czysta. Na tej różnicy, która jest zależną od zawartości C-u w roztworze, opartą jest metoda oznaczenia C-u w roztworach za pośrednictwem areometrów. Areometry, wskazujące zawartość C-u w jego wodnych roztworach w procentach wagowych, zwą się sacharometrami Brixa, lub Ballinga. Wskazania sacharometru stosują się do temperatury 17.5°C i w razie, gdy pomiary sacharometryczne odbywają się w innej temperaturze, niż w normalnej, należy wskazania odczytane popra-

Digitized by Google

wić, do czego służy osobna tablica Stammera, którą podają wszystkie podręczniki, o rozbiorze technicznym C-u traktujące. Związek składu procentowego roztworu wodnego C-u trzcinowego, z jego ciężarem właściwym, wyrażonym w stopniach areometru Baumego (starego), najwięcej rozpowszechnionego i najłatwiej dla niespecyalistów przystępnego, wyraża tabliczka:

Stopnie Baumégo	Proc Cukru	Stopnie Baumégo	Proc Cukru	Stopnie Baumégo	Proc Cukru	Stopnie Baumégo	Proc. Cukru
1	1.72	11	19.88	21	38 29	31	57.31
2	3.50	12	21.71	22	40.17	32	59.27
3	5.30	13	23.54	23	42.03	33	61.23
4	7.09	14	25.34	24	43.92	34	63.18
5	8.90	15	27.25	25	45.79	35	65.19
6	10.71	16	29.06	26	47.70	36	67.19
7	12.52	17	30.89	27	49.60	37	69.19
8	14.38	18	32.75	28	51 50	38	71.22
9	16.20	19	34.60	29	53.42	39	73.28
10	18.04	20	36.40	30	55.36	40	75 35

Wodne roztwory C-u mają tem wyższe punkty wrzenia, im są gęstsze, np. 10-procentowy roztwór C-u wre przy 100.4°c; 50-procentowy—przy 102.0°; 79-procentowy—przy 112; 90.8°—przy 130.0° (dane z tablicy Gerlacha). Również roztwory C-u mają wyższy spółczynnik załamania światła od wody destylowanej, np. 10%-owy roztwór ma spółczynnik załamania 1.3474, gdy 50%-owy roztwór ma spółczynnik 1.4105 (dane z tablicy Strohmera). Wodne roztwory C-u mają własność rozpuszczania gipsu, wapna, magnezyi, tlenków metali (ług potażowy nie osadza np. tlenniku żelaza i miedzi wobec C-u). Ale najcharakterystyczniejszą i najważniejszą dla rozbioru technicznego C-u trzcinowego jest jego własność zwracania płaszczyzny polaryzacyi światła na prawo. Na tej-to własności opiera się sposób oznaczania zawartości C-u w roztworze ze stopnia odchylenia płaszczyzny polaryzacyi światła przez roztwór C-u, umieszczony w przyrządzie, zwanym polarymetrem. Wodne roztwory C-u zwracają płaszczyznę polaryzacyi według równania:

$$(\alpha)_D = 66{,}386 + 0{,}015035P - 0{,}0003986P^2$$

w którym P oznacza procentową zawartość C-u w roztworze. Wzór ten stosuje się do roztworów C-u 1 — 25-procentowych. Roztwory mocniejsze, niż 25-procentowe, jak również roztwory bardzo słabe 0.2—1%, odchylają płaszczyznę polaryzacyi nieco słabiej. C. stały w stanie stopionym odchyla nie na 66°, jakby wypadało z wyliczeń, lecz na 46°, a nawet mniej, co jest skutkiem częściowego rozkładu C-u przy topieniu. Temperatura na kąt odchylania wpływ wywiera nieznaczny. Roztwory wodne C-u, zawierające alkohole: etylowy, lub metylowy, lub aceton, zwracają płaszczyznę polaryzacyi nieco więcej, niż roztwory wodne czyste, a mianowicie odpowiednie kąty odchylenia wyliczają się (z odchylenia 10%-wych roztworów C-u) na 66.83°, 68.63° i 67.40. Również obecność w roztworze obok C-u ciał stałych, optycznie obojętnych, nieczynnych, może zmienić wielkość kąta odchylenia. Taki wpływ spostrzeżono dla wodanu sodu (wobec którego, według Thomsona, $(\alpha)_D$ może się zmniejszyć do 56.8°), wodanu potasu, dla wapna, amoniaku, dla węglanów potasu, sodu i innych soli. Do oznaczania kąta odchylenia służą przyrządy rozmaitych konstrukcyj. Jedne z nich wskazują kąt odchylenia w stopniach kołowych. Są to polarystrobometry. Do bardziej znanych należą polarystrobometry: Wilda, Laurenta, Jeleta, Cornu. Inne przyrządy mają skalę empiryczną, stosują się wyłącznie do C-u trzcinowego i zwą się sacharometrami (albo sacharymetrami). Do najwięcej rozpowszechnionych należą tu przyrządy Dubosq-Soleila i Ventzke-Scheiblera (ob. Polarymetry). C. trzcinowy topi się w temperaturze około 160° bez rozkładu. Po stopieniu, w spokoju zastyga w masę szklistą, zwaną C-em owsianym. Ta bezpostaciowa odmiana C-u z czasem traci swą przejrzystość i przechodzi w zwykły C. krystaliczny. Przemiana ta uskutecznia się prędzej, jeżeli massę C-u stopionego poruszać; przy tej przemianie ma miejsce znaczne wydzielenie ciepła. W temperaturze nieco wyższej C. ciemnieje i tworzy po zastygnięciu masę bezpostaciową, pozostającą w tym stanie przez czas dłuższy. W tym stanie znajduje się C. w cukierkach (karmelkach); pod względem chemicznym jednakowoż nie jest on już wówczas C-em trzcinowym czystym, lecz jest mieszaniną C-u gronowego z tak zw. lewulozanem, t. j. bezwodnikiem C-u owocowego. Mieszanina ta działaniem kwasów i fermentów łatwo się inwertuje i przechodzi w C. przemieniony (patrz niżej). W jeszcze wyższej temperaturze C. brunatnieje, wydziela wodę, tworząc karamel, mieszaninę ciał brunatnych bezkształtnych, w wodzie i alkoholu rozpuszczalnych i dających z barytą i z C-em ołowianym związki nierozpuszczalne. Ciała te, mało poznane i zbadane, nazywają się: karamelan $C_{12}H_{18}O_9$, karamelen $C_{36}H_{48}O_{24}H_2O$, karamelin $C_{96}H_{100}O_{50}H_2O$ i ciało gorzkie, assamar. Ciała te mają mieć skład wodanów węgla i odtleniać tlenki metali na wzór C-ów. Przy suchej destylacyi C-u zauważono powstawanie, oprócz węgla, kwasu octowego, tlenku węgla i metanu. Woda czysta na C. trzcinowy w zwykłej temperaturze chemicznie nie działa (w warunkach zupełnego wyjałowienia roztworu, t. j. nieobecności w nim drobnoustrojów). W temperaturze 70° zaczyna woda na C. działać, zamieniając go na C. przemieniony. Zmiana ta zachodzi tem łatwiej, im temperatura roztworu jest wyższą. W 160° C. z wodą wytwarza ciała huminowe, bezwodnik węglany i kwas mrówkowy, a w 200° wytwarza się, obok węgla i jego bezwodnika, pirokatechina. Alkohol na C. w 160° (w rurze zatopionej) nie działa. Tlen powietrza cukru nie utlenia sam przez się, reaguje zaś dopiero wobec gąbki platynowej. Ozon utlenia C. wobec potażu, ługu sodowego, wapna, lub węglanów, wytwarzając kwas mrówkowy. Utlenia też C. na kwas szczawiowy ozonizowana terpentyna wobec wapna. Środki utleniające stałe działają na C. trzcinowy w sposób następujący: dwutlenek ołowiu przy ucieraniu go z C-em za-

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

pala go, dwutlenek ołowiu wobec wody daje CO_2 i kwas mrówkowy; dwutlenek manganu, lub dwuchromian potasu z kwasem siarczanym, daje te same produkty; nadmanganian potasu daje kwas szczawiowy i kwas węglany; chloran potasu—tlenek ołowiu; chlorek wapna wobec śladów kwasu siarczanego z C-em zapalają go, dając mieszaninę wybuchającą (biały proch); tlenek srebra w roztworze amoniakowym i tlennik miedzi oraz tlenek bizmutu w roztworze alkalicznym C-u trzcinowego nie utleniają w zwykłej temperaturze, lecz utleniają go przy ogrzewaniu dłuższem częściowo, łatwo zaś utleniają C. sole obojętne, lub kwaśno reagujące, jak sole tlenniku rtęci, sole srebra, złota, platyny, chlornik żelaza i chlornik cyny. Ze środków utleniających płynnych kwas azotny działa utleniająco, zależnie od stopnia stężenia kwasu i temperatury. Kwas oc. wł. 1.25—1.30 w temperaturze 50—70 wytwarza prawie wyłącznie kwas C-wy, bez kwasu szczawiowego. Kwas azotny przy gotowaniu wytwarza najpierw C. przemieniony, następnie kwas glikolowy, C-wy, kasonowy $C_5H_8O_7$, winny, szczawiowy i węglany, a z kwasu azotnego powstają: dwutlenek azotu, tlenek azotu i kwas pruski (cyanowodór). Kwas azotny dymiący i mieszanina jego z kwasem siarczanym nie utleniają C-u, lecz dają produkty podstawienia, związki nitrowe, wybuchające. Mocny kwas azotny może C. trzcinowy zapalić płomieniem. Redukcyi pod wpływem amalgamatu sodu C. nie ulega. Charakterystyczną dla cukru trzcinowego jest wspomniana już wyżej reakcya inwersyi, czyli hidrolizy, rozczepienia cząsteczki C-u trzcinowego na dwie cząsteczki C-ów składu dwa razy prostszego, o cząsteczce prawie dwa razy mniejszej. Rozczepieniu towarzyszy przyłączenie cząsteczki wody, tak, jak to ma miejsce przy rozczepieniu eterów, lub estrów. C-ami wytwarzanemi z sacharozy w procesie inwersyi są: prawa glukoza i lewa fruktoza. Procesowi inwersyi towarzyszy zmiana optycznych własności roztworu cukrowego: przechodzi on z odchylającego na prawo w odchylający na lewo płaszczyznę polaryzacyi światła, bo lewa fruktoza odchyla daleko silniej na lewo, niż prawa glukoza na prawo, a zatem mieszanina ich musi odchylać na lewo płaszczyznę polaryzacyi. Stąd też wzięła początek nazwa inwersya, t. j. przekręcenie, dla przemiany sacharozy w mieszaninę heksoz. Inwertują, czyli przemieniają cukier wszystkie kwasy, nawet kwas węglany; lecz czas potrzebny na inwersyę, następnie temperatura, w której inwersya zachodzić może, są bardzo różne. Nawet kwas węglany C. inwertuje, bardzo wprawdzie słabo w zwykłych warunkach temperatury i ciśnienia, lecz za to zupełnie w temperaturze 100° w rurze zatopionej. Rozcieńczony kwas solny i azotny inwertują C. całkowicie na zimno, w zwykłej temperaturze. Ostwald zauważył, że siła inwertująca rozmaitych kwasów jest proporcyonalną do siły ich powinowactwa i zmniejsza się w następującym porządku: kwas solny, azotny, siarczany, siarkawy, szczawiowy, fosforny, mrówkowy, winny, mleczny, cytrynowy, malinowy, bursztynowy, octowy, masłowy, waleryanowy, benzoesowy. Inwertują również sacharozę i kwaśne sole metaliczne. Dłuższe ogrzewanie sacharozy z kwasami prowadzi do rozkładu powstałych przy inwersyi heksoz, przy czem najpierw rozkładowi ulega fruktoza. Z produktów tu powstających zauważono kwas lewulinowy (acetylopropionowy) i mrówkowy ($C_6H_{12}O_6 = C_5H_8O_3 + CH_2O_2 + H_2O$). Powstają też przy tej reakcyi brunatne ciała huminowe. Kwas siarczany stężony na zimno C-u nie barwi, na gorąco czerni go i utlenia z wytwarzaniem ciał gazowych: tlenku węgla, bezwodnika węglanego i siarkawego. Kwasy organiczne, jak kwas octowy, masłowy i stearynowy, ogrzewane z C-em trzcinowym do 120°, tworzą estry glukoz. Bezwodnik zaś kwasu octowego daje estry sacharozy. Alkalia w rozcieńczonych roztworach na C. trzcinowy nie działają, nie barwią go tak, jak glukozy. Wodan potasu ogrzewany z C-em wobec niewielkiej ilości wody wytwarza aceton i kwasy: węglany, mrówkowy, octowy, propionowy i szczawiowy. Wodan wapnia lub barytu w tych samych warunkach (wobec małej ilości wody przy 150°) daje kwas mleczny (60% ilości C-u) obok kwasu szczawiowego i węglanego. Wodany te przy dużej ilości wody nie działają na C. wcale, albo bardzo nieznacznie. Wapno przy suchej destylacyi z C-em wytwarza aceton, metaceton $C_6H_{10}O$, izoforon $C_9H_{14}O$, kwas octowy, węgiel i lotne węglowodory: etylen, propilen, butylen. Amoniak w postaci gazu, lub w postaci roztworu działa na C. w 150°, wytwarzając brunatne bezkształtne związki azotowe (z 18—20% N). Z hidrazyną fenilową daje sacharoza feniloglukozason. Z reakcyj barwnych wspomnimy: roztwór alkoholowy α-naftolu zmieszany z roztworem C-u i kwasem siarczanym, lub kwasem solnym stężonym, daje zabarwienie fioletowe. W tych samych warunkach tymol daje zabarwienie czerwone, a dwufeniloamina—niebieskie. Czynnikiem barwiącym te odczynniki są ciała humusowe, wytworzone z C-ów działaniem kwasów. C. trzcinowy jest materyałem bardzo łatwo ulegającym fermentacyom rozmaitego rodzaju. Drożdże wprawiają go w fermentacyę alkoholową, zamieniając go najpierw na C. przemieniony, a następnie na alkohol i dwutlenek węgla, (patrz drożdże); ser zgniły wobec zasad, lub żelaza wprawia go w fermentacyę mleczną, (w przystępie obfitym powietrza), lub masłową (w braku przystępu powietrza). Jedną z plag cukrowników jest fermentacya śluzowa, lub mannitowa, jakiej ulegają soki buraczane, lub wody ściekowe fabryczne. W tej fermentacyi, wywołanej przez grzybek Leuconostoc, wytwarza się kwas mleczny, mannit i ciała gumowe. Nareszcie jedną z ciekawszych, ale mało zbadanych fermentacyj, jest przemiana sacharozy na parasacharozę. Zachodzi ona czasem z roztworem C-u trzcinowego wobec fosforanu amonu. Parasacharoza (według Jodina), jest izomeryczną z sacharozą, odchyla płaszczyznę polaryzacyi na prawo więcej, niż sacharoza, odtlenia płyn Fehlinga w stosunku mniej więcej równym połowie tego, co glukoza. Krystalizuje w igłach, rozpuszcza się w wodzie, a nie

Digitized by Google

rozpuszcza w alkoholu. Obok parasacharozy wytwarza się C. płynny, redukujący tak, jak C. mleczny. Nareszcie na wzór glukozy sacharoza jest zdolna łączyć się z tlenkami metali (zasadami) w związki cząsteczkowe, zwane **sacharatami** lub **cukrsanami**. Niektóre z tych sacharatów znajdują zastosowanie w cukrownictwie i dla tego nad niemi należy się zatrzymać. Jednozarodowy cukrzan wapnia $C_{12}H_{22}O_{11}CaO$ i dwuzarodowy cukrzan wapnia $C_{12}H_{22}O_{11}\ 2CaO+2H_2O$, rozpuszczalne w wodzie, a nierozpuszczalne w alkoholu, otrzymuje się przez strącenie alkoholem odpowiednich roztworów wapna w roztworze cukru. Są one rozpuszczalne w wodzie zimnej i przy gotowaniu ich roztworów rozczepiają się na cukrzan trójzasadowy i C. Cukrzan trójzasadowy $C_{12}H_{22}O_{11}\ 3CaO+3H_2O$ powstaje przy kłóceniu wapna w proszku z 10%-owym roztworem C-u. W wodzie gorącej trójcukrzan rozpuszcza się bardzo mało (w 200 częściach), w wodzie zimnej nieco lepiej, w alkoholu—prawie wcale. Metoda Steffensa odcukrzania melasu polega właśnie na strąceniu z melasu rozcieńczonego C-u w postaci trójcukrzanu na zimno; metoda substytucyi polega na wytworzeniu tego samego trójcukrzanu przez gotowanie z wapnem melasu rozcieńczonego, metoda zaś elucyi polega na strąceniu trójcukrzanu z melasu nierozcieńczonego i oczyszczeniu go od domieszek przez ługowanie rozcieńczonym alkoholem, w którym trójcukrzan nie rozpuszcza się. Wszystkie te cukrzany wapnia rozkładają się dwutlenkiem węgla na C. i węglan wapnia. Cukrzany strontu znane są dwa: jednozasadowy $C_{12}H_{22}O_{11}SrO+5H_2O$ i dwuzasadowy $C_{12}H_{22}O_{11}2SrO$. Ten ostatni powstaje, jeżeli do wrzącego rozcieńczonego roztworu C-u dodać 2—3 cząstek tlenku strontu, jako nierozpuszczalny w wodzie gorącej wobec stroncyany. Przy stygnięciu roztworu rozpada się dwuzasadowy cukrzan na wodan strontu i rozpuszczalny w wodzie jednocukrzan. Metoda stroncyanowa odcukrzania melasu polega na wytworzeniu dwucukrzanu strontu w gorącym roztworze melasu, oddzieleniu osadu i następnym rozkładzie wodą zimną osadzonego dwucukrzanu na stroncyanę i rozpuszczalny jednocukrzan, z którego C. wydziela się dwutlenkiem węgla. Cukrzan barytu $C_{12}H_{22}O_{11}BaO$ tworzy się przez połączenie wodanu barytu z C-em. Rozpuszcza się w 47 częściach wody, nie rozpuszcza zaś się w alkoholu,—proponowanym był też do odcukrzania melasu. Znane są cukrzany innych jeszcze metali. Tlenek żelaza, a nawet żelazo, tlennik miedzi, węglan miedzi rozpuszczają się w roztworach cukrowych, dając rozpuszczalne cukrzany. To samo stosuje się i do innych tlenków metali, a rozpuszczalność w wodzie cukrowej sacharatów metali jest przyczyną, dla której alkalia nie strącają tlenków, a właściwie wodanów metali wobec C-u trzcinowego. Z powyższego wykładu o własnościach C-u trzcinowego zrozumiałe są sposoby jego rozpoznania i oznaczenia ilościowego. Sposoby rozpoznania sacharozy są następujące: 1) odchylenie na prawo płaszczyzny polaryzacyi, a po inwersyi z kwasami—na lewo; 2) fermentacya z drożdżami; 3) obojętność względem płynu Fehlinga; 4) obojętność względem ługów rozcieńczonych; 5) redukowanie płynu Fehlinga i barwienie się z ługami po inwersyi; 6) reakcya z hidrazyną fenilową; 7) reakcye barwne z tymolem i α-naftolem. Metody oznaczenia ilościowego sacharozy polegają, albo na oznaczeniu odchylenia płaszczyzny polaryzacyi, albo na inwersyi sacharozy na glukozy i oznaczeniu ilościowem glukoz płynem Fehlinga. Szczegóły tych postępowań traktują podręczniki rozbiorowe.

Cukier mleczny (**laktoza**, lub **laktobioza**), jest izomerycznym z sacharozą. Budowa chemiczna jego wyraża się wzorem;

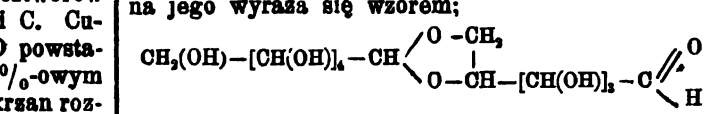

według prof. E. Fischera. C. mleczny zawiera się w mleku zwierząt ssących, w cieczy okołopłodowej, w urynie kobiet ciężarnych w wypadkach patologicznych, (w laktozuryi). Znaleziono go w świecie roślinnym w **Achras sapota**. Laktoza wyrabia się fabrycznie z mleka zwierzęcego, w którem zawiera się w ilości 3—6% (w mleku kobiecem, owczem, koziem, krowiem—3—5%, w mleku oślicy 6%, w mleku klaczy więcej niż 6%). W fabrycznej produkcyi mleko najpierw odtłuszczają, następnie ścinają podpuszczką i dopiero tak oczyszczoną, słodką serwatkę odparowują do gęstości syropu, z którego wykrystalizowywuje się surowy C. mleczny. Surowy ten C. rozpuszcza się w wodzie wrącej, klaruje kredą i siarczanem glinu, roztwór zagęszcza w próżni i poddaje krystalizacyi w dużych naczyniach, w które zanurzone są sznurki, lub kijki. Kryształy, wydzielające się przy stygnięciu płynu, osiadają albo na pręcikach (lub sznurkach), albo na ścianach krystalizatora. W pierwszym wypadku kryształki tworzą grona, zwieszające się na sznurach, w drugim tworzą płaskie tablice, przywarte do ścian. W tych obydwóch postaciach, zwykle pomieszanych jedne z drugiemi, znajduje się C. mleczny w handlu, dokąd go dostarczają fabryki sera słodkiego, głównie szwajcarskie i tyrolskie. Znajduje on zapotrzebowanie do celów aptecznych i do karmienia niemowląt. C. mleczny tworzy słupy układu rombowego z płaszczyznami form połowicznych; ich ciężar właściwy wynosi 1.53—1.54, a skład chemiczny $C_{12}H_{22}O_{11}+H_2O$ wykazuje zawartość jednej cząsteczki wody krystalizacyjnej. W ustach między zębami C. mleczny trzeszczy i sprawia wrażenie piasku. W smaku jest znacznie mniej słodki od C-u trzcinowego, lecz dobry towar nie powinien pozostawiać po sobie żadnego posmaku, ani kwaśnego, ani jełkiego. W wodzie rozpuszcza się mało,—w 6 częściach wody zimnej i w $2^1/_2$ cz. wody wrącej. Roztwór wodny laktozy odchyla płaszczyznę polaryzacyi na prawo i stałe odchylenie $(\alpha)_D$ wynosi 52.53°. Na odchylenie to nie wpływa moc roztworu, lecz wpływa temperatura, której podniesienie zmniejsza odchylenie. Roztwór laktozy, zaraz po przygotowaniu, wykazuje birotacyę, t. j. odchyla prawie dwa razy ($^9/_5$)

Digitized by Google

tak znacznie, jak po 24 godzinach, lub po zagotowaniu. Zauważono też i zjawiska wprost przeciwne: hemirotacyę, t. j. odchylenie prawie dwa razy słabsze od normalnego ($^5/_9$). Wykazuje go laktoza, otrzymana przez wyparowanie do suchości na kąpieli wodnej. Odchylenie to również nie jest stałe i przechodzi w normalne przy staniu roztworu. Przez ogrzewanie do 130° C. mleczny traci swą wodę krystalizacyjną, zatrzymując jeszcze białą barwę, w 170—180° barwi się na brunatno, tworząc odpowiedni karamel, zwany laktokaramelem, rozpuszczalny w wodzie i nierozpuszczalny w alkoholu; w 203° C. laktoza topi się w masę brunatną, a wyżej rozkłada się z wydzieleniem gazów. Woda rozkłada laktozę już w temperaturze wrzenia, wytwarzając jakąś glukozę, bliżej nie znaną, i ciała brunatne; w temperaturze około 200° laktoza z wodą daje dwutlenek węgla, węgiel i pirokatechinę. Kwasy mineralne (solny, siarczany) inwertują laktozę, zwiększając jej zdolność odchylania płaszczyzny polaryzacyi. Jako produkty inwersyi powstają: dekstroza i galaktoza. Dłuższe działanie kwasów wytwarza kwasy: lewulinowy, mrówkowy i huminowe. Kwas siarczany stężony na zimno laktozy nie czerni, zwęgla ją dopiero na gorąco. Kwas azotny wobec siarczanego daje azotany laktozy (trójazotan i pięcioazotan), a kwasy organiczne przy dłuższem ogrzewaniu dają estry laktozy, albo mieszaninę estrów dekstrozy i galaktozy. Kwas azotny utlenia laktozę na kwas śluzowy, a następnie na kwasy: cukrowy, winny, gronowy, szczawiowy, węglany. Nadmanganian potasu w alkalicznym roztworze utlenia C. mleczny na kwas szczawiowy i kwasy syropowate (galaktynowy?); wodan tlenniku miedzi, utlenia go na kwasy: mleczny i glikolowy, a także na mało znane: galaktynowy $C_{14}H_{10}O_9$ i pektolaktynowy $C_{16}H_{16}O_{12}$; tlenek srebra z bromem lub chlorem utlenia laktozę na kwas laktonowy, lub galaktonowy: $C_6H_{12}O_7$. Amalgamat sodu redukuje laktozę na mieszaninę dulcytu, mannitu, kwasu mlecznego i alkoholów: etylowego, izopropilowego i heksylowego. Alkalia barwią roztwory laktozy bardzo słabo, przyczem powstaje kwas mleczny i pirokatechina. Amoniak pod ciśnieniem daje brunatne bezkształtne ciała azotowe, a hidrazyna fenilowa daje fenylolaktosazon $C_{24}H_{32}N_4O_9$, topiący się w 200° C. Z zasadami C. mleczny daje cukrzany analogiczne do cukrzanów C-u trzcinowego. Cukrzany mleczne wapnia, barytu, miedzi, ołowiu są w wodzie rozpuszczalne i dla tego alkalia nie strącają wymienionych metali wobec laktozy. Z drożdżami zwykłych gatunków: *sacharomyces Pastorianus*, *cerevisiaee*, *elipsoideus*, *marxianus*, *productivus*, gorzelniczemi i piwowarskiemi, C. mleczny nie fermentuje (Fischer i Thierfelder), zaś z łatwością fermentuje pod wpływem pleśni. Dalej C. mleczny łatwo ulega fermentacyi mlecznej. Do rozpoznania laktozy służą reakcye: 1) żółknienie z KHO. 2) redukcya cieczy Fehlinga, 3) zwracanie na prawo płaszczyzny polaryzacyi i zwiększenie tego odchylenia na prawo po inwersyi, 4) tworzenie żółtych igieł osazonu topiących się w 200°, 5) tworzenie kwasu śluzowego przy utlenieniu, 6) barwna reakcya z C-em ołowianym: laktoza po gotowaniu z C-em ołowianym daje z amoniakiem najpierw żółte zabarwienie, a następnie osad: najpierw wiśniowego, a później miedzianego koloru. Ilościowo oznacza się laktozę 1) polarymetrycznie, 2) płynem Fehlinga po inwersyi.

Cukier słodowy (maltoza, maltobioza), jest stereoizomerycznym z C-em mlecznym, laktozą. Powstaje on z mączki, t. j. krochmalu pod wpływem rozmaitych enzym, t. j. fermentów nieorganizowanych: diastazy słodu, ptyaliny śliny, enzym trzustki i wątroby i jest wskutek tego stałym składnikiem brzeczki piwnej. W celu otrzymania jej krochmal zklajstrowany zadaje się wyciągiem słodu, trzyma przez godzinę w temperaturze 50—60° i po przesączeniu roztworu odparowywa do gęstości syropu. Syrop ten strąca się 90%-owym alkoholem w celu usunięcia dekstryn. Operacyę strącania powtarza się kilkakrotnie, aż dotąd, póki nie otrzyma się alkoholowego wyciągu krystalizującego. Maltoza krystalizuje w igiełkach z zawartością jednej cząsteczki wody krystalizacyjnej, a zatem składu $C_{12}H_{22}O_{11}+H_2O$ i w tej postaci znajduje się w handlu. Maltoza rozpuszcza się bardzo łatwo w wodzie i w alkoholach: etylowym i metylowym. Płaszczyznę polaryzacyi światła maltoza odchyla na prawo, a kąt odchylenia wynosi:

$$(\alpha)_D = 140.375 - 0.01837\ P - 0.095\ T.$$

(P = zawartość procentowa maltozy, T = temperatura). Świeżo przyrządzone roztwory maltozy odchylają słabiej, czyli wykazują hemirotacyę, jak C. mleczny. Zachowanie się maltozy względem odczynników jest bardzo zbliżonem do zachowania się C-u gronowego; tak samo, jak glukoza, daje ona kwas cukrowy przy utlenieniu kwasem azotnym, lub bromem wobec węglanu cynku; tak samo daje kwas glukonowy przy utlenieniu chlorem wobec tlenku srebra, tak samo żółknie z alkaliami i redukuje ciecz Fehlinga. Kwasy przemieniają maltozę na glukozę prawą wyłącznie; tak więc z jednej cząsteczki maltozy powstają dwie cząsteczki C-u gronowego i tem się też tłómaczy podobieństwo własności tych dwu ciał. Ciecz Fehlinga maltoza redukuje słabiej i siła jej redukcyjna wynosi mniej więcej $^2/_3$ siły redukcyjnej C-u gronowego. Octanu miedzi (odczynnika Barfoeda) maltoza nie redukuje i tem się różni od C-u gronowego. Maltoza na wzór C-u może tworzyć cukrzany i estry, a z fenilohidrazyną daje fenilomaltosazon $C_{24}H_{32}N_4O_9$ topliwy w 206°.

Izomaltoza, jest izomeryczną z maltozą i powstaje również jak i ona z krochmalu, czyli mączki, pod wpływem diastazy (C. J. Lintner i G. Düll), lub z cukru gronowego przez rewersyę (Prof. E. Fischer, patrz C. gronowy). Występuje też jako część składowa brzeczki piwnej, lub syropu kartoflanego. W stanie krystalicznym nie została jeszcze otrzymaną; otrzymano tylko z roztworu w alkoholu metylowym osad o budowie krystalicznej pod mikroskopem. Rozpuszcza się w wodzie nadzwyczaj łatwo, w alkoholu etylowym 80%-owym bardzo znacznie,

Digitized by Google

zaś nie rozpuszcza się prawie wcale w alkoholu 95%. W smaku jest bardzo słodką. Roztwór Fehlinga redukuje słabiej, niż maltoza, a mianowicie w stosunku 80:100. Diastaza zamienia ją na maltozę. Z drożdżami fermentuje trudniej, niż maltoza. Mniejszego rozpowszechnienia, niż wyżej opisane C-y wzoru $C_{12}H_{22}O_{11}$, są: trehaloza (C. sporyszu), melezytoza (C. modrzewiu) i cyklamoza (C. z cyclamen europaeum).—Po-za opisanemi C-ami, o których można twierdzić, że w cząsteczce swej nie zawierają więcej, jak 12 atomów węgla, istnieją inne C-y o składzie bardziej złożonym i odpowiednio do tego rozczepiające się na więcej niż dwie cząsteczki C-ów niezłożonych, monosacharydów. Dla tego zwą się one zbiorową nazwą polysacharydów. Jako wzór ich służyć może rafinoza $C_{36}H_{64}O_{32}+10H_2O$. Rafinoza znaną jest, jako składnik melasu cukrowego i domieszka niektórych gatunków C-u trzcinowego. Stąd też choć w handlu się nie znajduje, ma znaczenie i zwraca na siebie uwagę. Rafinoza, prócz w melasie, znajduje się w nasieniu bawełny (C. nasienia bawełnianego, zwany dawniej gossypozą) i w mannie australijskiej *Eucalyptus viminalis* (C. tej manny zwanym był dawniej melitozą). Jako domieszka znajduje się rafinoza w cukrze trzcinowym, otrzymanym z melasu przez odcukrzanie metodą elucyi, osmozy, lub stroncyanową (ob. C. trzcinowy i Cukrownictwo). Wpływa ona na formę krystaliczną C-u i zniża jego wartość handlową. Rafinozę otrzymuje się z nasienia bawełnianego, lub z manny australijskiej przez krystalizacyę ich wyciągów alkoholowych, z melasu wydziela się metodą strontową. W tym celu gorący roztwór melasu zadaje się wodanem strontu, w stosunku 1 cząsteczki wodanu strontu na jedną cząsteczkę sacharozy, roztwór studzi i w ten sposób z roztworu usuwa się znaczną część sacharozy w postaci jednocukrzanu. Ług pokrystaliczny zadaje się znowu taką samą ilością wodanu strontu na gorąco, przez co otrzymuje się osad dwucukrzanu strontu łącznie z rafinozą Osad ten rozkłada się dwutlenkiem węgla, a z roztworem C-u w ten sposób otrzymanym powtarza się tę samą manipulacyę strącania C-u, jako jednocukrzan, a następnie mieszaniny dwucukrzanu strontu z rafinozą. W końcu otrzymuje się syrop, z którego wykrystalizowywa rafinoza. Z mieszaniny z sacharozą wyciąga się też rafinozę absolutnym alkoholem metylowym, w którym sacharoza nie rozpuszcza się. Rafinoza krystalizuje w słupach z zawartością 15% wody, którą traci w 100°. Rozpuszcza się w 6—7 częściach wody, w alkoholu etylowym—prawie wcale, zaś w alkoholu metylowym trochę łatwiej. Kąt odchylenia płaszczyzny polaryzacyi wynosi 104.5°. Płynu Fehlinga rafinoza nie odtlenia i względem alkaliów jest obojętną, z obydwoma zaś reaguje dopiero po inwersyi kwasami. Kwasy zamieniają rafinozę na mieszaninę C-u owocowego (fruktozy), gronowego (glukozy) i galaktozy. Odpowiednio do tych składników rafinoza daje: 1) z kwasem azotnym kwasy śluzowy i cukrowy; 2) z kwasem siarczanym—kwas lewulinowy. Rafinoza z drożdżami fermentuje zupełnie, a z fenilohidrazyną daje osazon, topliwy w 187—189° C. W. Trz.

Cukiernictwo, w ścisłem znaczeniu, jest to sztuka wyrabiania z cukru rozmaitych łakoci: cukierków, karmelków, pastylków, czekoladek i t. p.; jednakże w zakres jego wchodzi też przyrządzanie nie tylko owoców kandyzowanych, konfitur zwyczajnych i suchych, syropów i sorbetów, nie tylko tortów, makaroników, biszkoptów, sucharków i wszelkiego rodzaju ciastek delikatnych, ale także wypiekanie ciast wigilijnych i wielkanocnych, pączków i faworków, w końcu zaś fabrykacya lodów. C. kwitnie głównie we Francyi, gdzie produkcya jego roczna dochodzi do 45 mil. franków; szczególniej słyną tam z tego kunsztu: Paryż, Verdun, Rouen, Lion, Bordeaux i Orlean. Warszawa w tym zakresie także dość wybitne miejsce zajmuje, wyrabiając cukry, nie tylko smakowite, ale i ponętne dla oka, przy pomocy sztuki stosowanej, w kształcie kwiatów, owoców, figurek rozmaitych, biustów portretowych, reprodukcyj architektonicznych i t. p. Że kunszt ten kwitnął u nas oddawna, dowód tego widzimy w „Panu Tadeuszu", w opisie uczty weselnej w Soplicowie, na której pan Wojski zdumiał wszystkich swem arcydziełem cukierniczem, przedstawiającem krajobraz zimowy, stopniowo, w miarę tajania pianek i lodów, zmieniający się naprzód na wiosenny, potem letni, wreszcie jesienny,—urządzony zaś według przepisu, zaczerpniętego z jakiejś starej książki kucharskiej. Ludzie uprawiający C. nazywają się Cukiernikami; zakłady, w których się ich wyroby kupuje oraz spożywa na miejscu — Cukierniami. Niektóre z nich, urządzone z wielką okazałością, wykwintem i komfortem, podają kawę, herbatę, czekoladę, poncz i przeróżne chłodniki, a zaopatrzone obok tego w gazety i illustracye krajowe i zagraniczne, zazwyczaj bardzo licznych gości ściągają. *

Cukromierz (Saccharometr) jest to areometr o stałym ciężarze, służący wyłącznie do oznaczania w płynach procentowej ilości cukru. Szklany przyrząd ten składa się z rurki, pod którą jest gałka, wypełniona rtęcią, służąca do zniżenia środka ciężkości. Rozróżniamy cukromierze Balliuga, Kaisera i Longa. Balling zbudował areometr, którego podziałka wskazuje procentowo: ile wagowych części suchego czystego cukru trzcinowego dany płyn przy 14° R. w sobie zawiera. Zero znajduje się w miejscu, do którego przyrząd zanurza się w czystej wodzie. Ponieważ w praktyce przy mierzeniu cukru temperatura płynów, zmieniająca, jak wiadomo, ich wagę gatunkową, nie zawsze może być doprowadzona do przepisanej normy, saccharometry przeto nowszego czasu zaopatrzone są u spodu w termometry i korrekcyjne tabelki, prostujące niedokładne wskazania. Jakkolwiek brzeczka składa się nie z cukru trzcinowego, lecz z maltozy i z innych stałych części (nie biorąc już pod uwagę alkoholu i kwasu węglanego w gotowem piwie), które w gęstości brzeczki wywołują pewne różnice, praktyczne piwowarstwo do oznaczania ekstraktu brzeczki i mocy piwa posługuje się saccharometrami. W Niemczech obok C-a

Digitized by Google

Ballinga używany jest i nieco odmienny Kaisera, ze skalą, wykazującą niższą procentowość ekstraktu:

Kaisera	10.40%	= 11.095	Ballinga
„	12.00 „	= 12.809	„
„	14.00 „	= 14.881	„
„	15.75 „	= 16.883	„
„	17.70 „	= 19.000	„

W Anglii używany jest saccharometr Longa, którego podziałka nie oznacza procentów ekstraktu, lecz wagową przewyżkę barela (1.6357 hektolitra) brzeczki nad barelem wody przy temperaturze obydwóch płynów 60° F. (15.5° C.). Wagowy nadmiar ten, nazywany „Gravity", odnosi się do 360 ang. funtów (1 ℔.=453.6 gr.) t. j. do wagi barela wody. Jeżeli więc saccharometr Longa przy zanurzeniu w brzeczce wskazuje 20℔. Gravity, to znaczny to, że barel brzeczki waży o 20 ℔. więcej od barela wody tej samej temperatury, czyli, że wogóle waży (360+20) 380 ℔. R. M.

Cukromocz, ob. Diabetes.

Cukrowa kolacya, tak nazywa się uczta wieczorna przy obrzędzie weselnym, na zakończenie obchodu całego. W dawnych czasach Rzeczypospolitej zastawiano taką kolacyę w sypialni państwa młodych, obok łożnicy, pod kotarą adamaszkową czy aksamitną, u wierzchu której były herby rodzinne wyszyte, tak pana młodego, jak i panny młodej. Kolacya cukrowa składała się z samych przysmaków słodkich, z ciast i cukrów, pomiędzy któremi marcepany pierwsze zajmowały miejsce. Z win zastawiano najsłodsze, jak muszkatel, tokaj i miód, później wprowadzono od czasów Stanisława Augusta wino szampańskie. Rozochoceni goście, a szczególniej też bliżsi krewni, pili zdrowie panny młodej, zdjąwszy jej trzewiczek z nogi i stawiając weń kielichy; obok tego starano się ukraść sręcznie podwiązkę jej, którą okręcano wiwatowe kielichy.— K. Wł. Wójcicai w „Encykl. większ. Orgel." (t. V).

Cukrowa trzcina (*Sacharum officinarum* L.) należy do rodziny traw (*Gramineae* Juss.), a u Linneusza do gromady 3-pręcikowej. rzędu 2-znamiennego. Wielka ta trawa ma korzeń trwały; źdźbło od 8—12 stóp dorastające, a 1—2 cali w średnicy, rdzenisto pełne, obłe, różnej barwy; liście 4—5 st. długie, a 2 cale szerokie, dwustronne, z wydatnym nerwem białym; kwiaty tworzą wiechę rozpierzchłą, 1—2 stóp długą; kłoski drobne, 2 razy dłuższemi włosami otoczone; plewy na grzbiecie bardzo długo-włosiste, od zewnątrz czerwonawe. Ojczyzna właściwa niepewna, choć rośnie i dziko w Indyach Wschodnich; uprawiają ją po właściwych plantacyach wszędzie między zwrotnikami, lecz najwięcej w obu Indyach i to w kilku odmianach. Do celniejszych odmian należą: zwyczajna (*commune*), ze źdźbłem żółtawem: czerwona (*purpureum*), ze źdźbłem czerwonem; olbrzymia (*giganteum*), nader wysoka, czerwono pstra, a blada; otahiteńska (*otahitense*), również wielka, z bardzo długiemi włosami około kłosków; chińska (*sinense*), uprawiana w Chinach; fiołkowa (*violaceum*), ze źdźbłem i liśćmi fiołkowej barwy; wreszcie wstęgowata (*fasciolatum*), najbogatsza ze wszystkich w cukier, powszechna na Antyllach. Przyczyną tak rozpowszechnionej uprawy tej rośliny jest cukier (*sacharum*) w niej zawarty. Uprawa ta odbywa się w ten sposób, że kawałki korzenia, a właściwie łodygi podziemnej, sadzą rzędami w ziemię w odległości 6 — 10 cali, które po niejakim czasie wydają źdźbła, albo roczne pędy; pędy te, kiedy są najsoczystsze, to jest przed ich zakwitnieniem, ścinają i we właściwych młynach między walcami wyciskają. Plantacya trzciny cukrowej, raz założona i dobrze utrzymywana, trwa 20—30 lat; poczem ją zaorywają i nanowo zasadzają.

Fig. 173. Cukrowa trzcina.

Cukrowe korzonki v. Kuczmerka, v. Marek, ob. Sium.

Cukrowicz Aleksander, doktor prawa (* r. 1815 w Guzowie na Mazowszu — † ?), studya uniwersyteckie odbywał w Krakowie, utrzymując się z lekcyj języka francuskiego, w którym odzna-

Digitized by Google

czał się wielką biegłością, i tam też przez dwa lata wykładał prawo rzymskie; potem był prokuratorem przy trybunale, wreszcie radzcą sądu kryminalnego. Wydał dzieła następne: „O dowodzie początkowym przez pismo“ (1847); „Justyniana instytucye“ (1850); „Słowo o postępowaniu cywilnem w sądach austryackich“ (1866). Oprócz tego przełożył na język polski „Mowy pogrzebowe Bossueta“ (1838) i „Wykład prawa cywilnego francuskiego“ (1845 z Zachariego), oraz opracował „Słownik podręczny francusko - polski i polsko - francuski“ (1850) i „Duch konwersacyi francuskiej“ (1840).

Cukrówka, gatunek gruszek, ob. Gruszka.

Cukrownictwo. C. obejmuje ogół czynności służących do fabrycznego otrzymywania krystalicznego cukru trzcinowego. Cukier znanym był i używanym już w głębokiej starożytności. Dioskorydes opowiada, że Grecy i Rzymianie zbierali już wtedy pewien rodzaj miodu słodkiego z trzciny; w Indyach otrzymywano również z trzciny cukrowej sok, a w Chinach, jak utrzymuje Humbold znano o wiele wcześniej sztukę otrzymywania cukru, zawartego w trzcinie cukrowej, o czem świadczą zabytki naczyń starożytnych, ozdobione wizerunkami, przedstawiającemi szczegóły odnośnej fabrykacyi. Pliniusz pisze, że medycyna za czasów Nerona i Trajana stosowała cukier jako środek leczniczy pod nazwą białej soli indyjskiej. Stosowano wtedy cukier zarówno pod postacią kryształów, jak i w stanie płynnym, przypisując mu własności odżywcze i wzmacniające. Doświadczenia wieków późniejszych pogląd ten w zupełności stwierdziły, wskutek czego uważać należy za rzecz naturalną, że produkt ten, łączący w sobie przyjemne z pożytecznem, rozpowszechnił się na świat cały, a spożycie jego, ograniczone początkowo do ludzi bogatych tylko, stało się dziś udziałem całej ludzkości. Środkami, jakie przyczyniły się do ogólnego rozpowszechnienia cukru, są: 1) odkrycie obecności cukru w buraku, roślinie, która może być hodowaną w całej strefie umiarkowanej, 2) ulepszenia osiągnięte w fabrykacyi cukru. Zarówno pierwsza, jak i druga przyczyna wpłynęły na tak znaczne zniżenie ceny tego produktu, że stał się on dziś ogólnie dostępnym. Pierwotnie otrzymywano cukier tylko z trzciny cukrowej, skąd też pochodzi nazwa jego—cukier trzcinowy. Ojczyzną trzciny cukrowej były Indye wschodnie, skąd roślina ta rozeszła się za pośrednictwem Arabów po zawojowaniu Mezopotamii do Afryki, Azyi zachodniej i południowej Europy; po odkryciu Ameryki przeniesiono tam trzcinę cukrową, a już w r. 1553 wywożono stamtąd cukier do Europy. Hodowana w coraz większych ilościach dostarczała też roślina ta coraz więcej cukru, który stamtąd rozchodził się po całym świecie. Handel cukrem, spoczywający początkowo w rękach Wenecyi, później dostał się w ręce Anglików. Wskutek wysokiej zawartości cukru w trzcinie cukrowej, łatwości hodowli jej i otrzymywania z niej cukru, roślina ta rozpowszechniała się coraz więcej, cukier trzcinowy też w wielkich ilościach z różnych stron przychodził do Europy, stawał się coraz tańszym i już nie jako lekarstwo, lecz jako produkt spożywczy, coraz to więcej mógł być używanym. Cukier trzcinowy przywożono do Europy przeważnie w stanie nie oczyszczonym i tu dopiero poddawano go rafinowaniu. W tym celu w końcu XV wieku założono w Wenecyi pierwszą rafineryę, jednak otrzymywana stąd rafinada była tak droga, że zaledwie dla ludzi bogatych mogła być dostępną, ubożsi zaś syropem zadawalniać się musieli. W XVI i XVII wiekach pozakładano rafinerye w Prusach i we Francyi; zaczęto wtedy do oczyszczania soków używać wody wapiennej i białka, których to środków do rafinowania radzi używać Angelus Sala w dziele pod tytułem „Sacharologie“. W końcu XVII wieku założono w Dreźnie rafineryę cukru trzcinowego, dla Saksonii i Polski, w XVIII w. zaś w Rossyi i Austryi. Coraz to większe rozpowszechnianie się cukru trzcinowego, a równocześnie wysokie ceny produktu tego, pochodzące ze znacznych kosztów transportu, oraz zmonopolizowania całego handlu w rękach jednej narodowości, zachęcały do ciągłych starań nad wynalezieniem w umiarkowanym klimacie Europy rośliny, z której możnaby otrzymywać cukier podobny do trzcinowego. W roku 1747 chemik niemiecki, Marggraff, przedstawił akademii Berlińskiej rozprawę, w której dowodził, że w buraku znajduje się cukier krystaliczny i że za pomocą maceracyi alkoholowej otrzymał z buraka białego 6.2%, z buraka zaś czerwonego 4.5% cukru. Marggraff zalecał też rolnikom uprawę buraków w celu otrzymywania z nich cukru przy pomocy sposobu, który polegał na ługowaniu drobno pokrajanego buraka wodą, oczyszczaniu otrzymanego rozcieńczonego soku za pomocą krwi wołowej, lub białka, podgęszczaniu i wreszcie krystalizacyi. Stosunki ówczesne, jako to: trudności napotykane przy obróbce buraka, niski stan ówczesnej techniki, głównie zaś zupełne zasypanie rynków handlowych przez cukier kolonialny z Anglii, nie pozwoliły skorzystać z odkrycia i pracy Marggraffa. Otrzymywanie cukru z buraka, połączone z wielu trudnościami, wymagające usilnej pracy człowieka intelligentnego, nie mogło trafić na razie do przekonania ogółu, wiedzącego, z jaką łatwością otrzymywać się daje sok z trzciny cukrowej. Kiedy trzcina dojrzewająca pod palącemi promieniami zwrotnikowego słońca ofiaruje bez żadnych starań i kosztów dzikiemu barbarzyńcy sok cukrowy prawie czysty, burak wymaga wielkiego zasobu pracy umysłowej i fizycznej. Temu też przypisać należy, że odkrycie Marggraffa nie zostało na razie właściwie ocenionem. Wkrótce potem zaproponowano otrzymywanie cukru z klonu cukrowego, wskutek czego rzucono się z zapałem do sadzenia klonów; poczynione jednak próby nie doprowadziły do pożądanego rezultatu, zbyt mała wydajność bowiem nie opłacała ponoszonych kosztów i pracy. Próby otrzymywania cukru z łodyg kukurydzy, wykonane przez Meidingera (r. 1799), również do celu nie doprowadziły, chociaż Meksykanie i Peruwiańczycy przed zaborem Europejczyków z rośliny tej podobno cukier wyrabiali. Wynalazek i praca Marggraffa

Digitized by Google

nie poszły wszakże w zapomnienie, wielu bowiem uczonych zajmowało się otrzymywaniem cukru lub syropu z buraków i ogłaszało nawet otrzymywane wyniki. Wszystkie te prace jednak, mniej lub więcej udatne, nie przechodziły po za granice prób labolatoryjnych i dopiero Franciszek Karol Achard, uczeń Marggraffa, wynalazek ten praktycznie przeprowadził. Po przeprowadzeniu gruntownych prób nad uprawą buraków, wydał on w r. 1790 sławne dzieło o uprawie buraków i otrzymywaniu z nich cukru, a popierany przez króla pruskiego, Fryderyka Wilhelma II, zbudował w r. 1799 pierwszą w świecie cukrownię buraczaną, w dobrach Cunern pod Steinau, na dolnym Szląsku. Ludwik Napoleon w pamiętnikach swoich (str. 171) opowiada, że Anglicy proponowali Achardowi 150, a później 600 tysięcy franków za zniszczenie i nierozpowszechnianie swej pracy, co on ze wstrętem odrzucił. Acharda też uważać należy za założyciela przemysłu buraczanego, który następnie tak znakomicie się rozwinął i przyczynił do rozwoju dobrobytu w wielu państwach. Ostatnim pociskiem, wymierzonym przez Anglików przeciw cukrowi z buraków, była broszura Humphrey'a Dary'ego, starająca się wmówić, że cukier ten, z powodu swego smaku gorzkiego, nie nadaje się do użytku. Broszura ta, rzucająca cień na charakter znakomitego uczonego, nie znalazła odgłosu, a C. buraczane coraz więcej się rozwijało. System kontynentalny, zaprowadzony przez Napoleona I, uniemożliwiając dowóz cukru kolonialnego, znakomicie wpłynął na rozwój młodego przemysłu buraczanego. Pomimo małej wówczas wydajności i drogiego przerobu, fabrykacya cukru z buraków zaczęła się opłacać, głównie z powodu opieki, jaką otoczyły ją rządy wielu państw. Napoleon I-y dekretem z dnia 29 marca 1811 r. przeznaczył pod uprawę buraków 32 tysiące hektarów ziemi i milion franków dla zachęty. Osobiście też zajmował się tą kwestyą, a zwiedzając w r. 1812 cukrownię Delessert'a w Passy pod Paryżem, obdarzył właściciela krzyżem legii honorowej. Za przykładem Napoleona poszło wkrótce państwo Niemieckie i Austrya. W Rossyi zachęcało do budowy cukrowni wyjątkowo nadawane prawo pędzenia wódki z melasu; równocześnie prawie z powstaniem cukrowni achardowskiej, którą puszczono w ruch w r. 1802, Blankennagel rozpoczął już uprawę buraków i założył w tymże r. w guberni Tulskiej, powiecie Czerńskim, we wsi Ałabjewo, pierwszą cukrownię, która w roku następnym otrzymała bezprocentową pożyczkę w ilości 50 tysięcy rubli na lat 20 i prawo pędzenia wódki z melasu. Blankennagel rozwijał C. zupełnie samodzielnie, używając przy fabrykacyi przyrządów własnego pomysłu. Około r. 1820 posiadała już Rossya 38 cukrowni, bardzo pierwotnie zresztą urządzonych. Z upadkiem Napoleona I, a właściwie po traktacie akwizgrańskim r. 1818, nastąpił pierwszy kryzys przemysłu buraczanego. Anglicy opanowali na nowo wszystkie rynki handlowe i zniżyli ceny cukru do tego stopnia, że tylko bardzo niewielka ilość cukrowni mogła się utrzymać. Upadło wtedy C. buraczane w całej Europie, z wyjątkiem Francyi, gdzie dokonane w cukrowniach udoskonalenia techniczne pozwoliły walczyć skutecznie z konkurencyą zamorską. Cukrownictwo buraczane rozwijało się tam świetnie, a technicy wszystkich krajów jeździli do Francyi w celu studyowania zaprowadzonych tam ulepszeń. Powtórny rozwój C-a buraczanego w Europie datuje się od 3-ego dziesiątka naszego stulecia, kiedy zaprowadzono w wielu państwach cła ochronne dla cukru kolonialnego, a równocześnie nadano różne ulgi produkcyi cukru buraczanego. Wogóle jednak przemysł ten rozwijał się powoli, przy czem zauważyć się dawało upadanie jednych cukrowni, a powstawanie na miejsce ich innych, lepiej pod względem technicznym urządzonych i na większych kapitałach opartych. Tylko bowiem cukrownie pracujące za pomocą udoskonalonych przyrządów mogły urzymać się wobec stałej konkurencyi z cukrem kolonialnym, od skutków której cła ochronne nie zupełnie je zabezpieczały. Ponieważ cła ochronne w wielu państwach stały w sprzeczności z interesami państwa, starano się wyrównać powstające z tego źródła, przy rozwoju nieopodatkowanej produkcyi cukru buraczanego, luki, nakładając podatek na buraki, lub produkowany z nich cukier. Przyczyny te wpływały na opóźnienie rozwoju cukrownictwa buraczanego, lecz równocześnie zachęcały do czynienia coraz to nowych ulepszeń w rolnictwie i fabrykacyi. Przemysł cukrowniczy stał się obecnie przemysłem najwięcej rozpowszechnionym i opanował zarówno strefy umiarkowane i gorące. C. trzcinowe w klimacie gorącym, zarówno jak i buraczane w klimacie umiarkowanym, rozwijają się coraz więcej, z roku na rok powiększając swą produkcyę; plenność ogromna krajów zwrotnikowych znalazła przeciwwagę w intelligencyi i pilności Europejczyka, a przemysł buraczany, który z początku rozwijał się trwożliwie, pod naciskiem konkurencyi cukru trzcinowego, stał się dziś dla tego ostatniego groźnym rywalem. Równoczeście z rozwojem cukrownictwa stale wzrastało spożycie cukru; zniżanie cen produktu tego czyniło go coraz dostępniejszym dla ogółu. Następująca tablica wykazuje wahania się cen cukru na głównych rynkach europejskich:

Cena 100 kilogramów cukru rafinowanego.

w Londynie		w Paryżu	
Rok 1260	franków 1 015	Rok 1372	franków 5 690
1540	1 482	1426	2 882
1550	451	1482	2 750
1650	395	1542	680
1750	102	1598	1 068
1800	188		
1893	42		

Od r. 1730 do 1830 w Europie spożycie zwiększyło się prawie pięciokrotnie. Europa spożywała corocznie o 5% cukru więcej, Anglia zaś o 7%. Załączona poniżej tablica, wykazuje przybliżone spożycie cukru w różnych krajach: w tonnach i w kilogrammach na głowę w r. 1865 i 1890,

Digitized by Google

	Rok 1865		Rok 1890	
	wogóle ton	kil. na głowę	wogóle ton	kil. na głowę
Wielka Brytania	551410	18.33	1238000	33.11
Szwajcarya	13235	5.30	49230	16.20
Francya	279399	7.35	548356	14.15
Dania	8500	5.66	24725	12.25
Niemcy	183016	5.14	520722	10,62
Hollandya	20195	6.73	42895	10.00
Szwecya	20545	5.87	45543	9.43
Norwegia			16000	8.00
Austrya	55530	1.46	286765	6.81
Belgia	28400	6.50	36643	6.07
Portugalia	12500	3.29	24110	5.25
Hiszpania	51315	3.20	70000	4.50
Rossya	66500	0.83	359000	4.00
Finlandya			10500	4.78
Włochy	54655	2.50	78630	3.09
Państwa bałkańs.				
Grecya	3330	3 38	8000	3.64
Turcya	22305	1.50	60000	3.50
Serbia			5000	2.50
Bulgarya			7770	2.40
Rumunia			12200	2.20
Czarnogórze			100	0.50
Wogóle spoż. Eur.	1370835	4.66	3444189	9.62

W r. 1890 spożywa już Europa $2^1/_2$ raza więcej niż przed 25-u laty, a spożycie na głowę podwaja się. W r. 1891 widzimy znów zwiększenie spożycia: spożycie ogólne Europy wynosi 3 714 185 tonn, a spożycie na głowę—średnio 10.27 kilogr. W tymże roku spożycie na głowę wynosi: w Anglii 35.70 kilogr., w królestwie Polskiem 6.06 kilogr., w St. Zjedn. Półn. Ameryki 31.15 kilogr., a średnie spożycie na głowę na całym świecie—4 166 kilogramów. Rozpatrzmy teraz jak rozwijała się produkcya cukru w gólności i stosunek cukru z buraków do ogólnej ilości cukru wyprodukowanego. W zestawieniach tych, jako produkcyę cukru kolonialnego przyjmujemy jego wywóz, nie uwzględniając spożycia miejscowego. Do 4-go dziesiątka naszego wieku brak nam danych statystycznych, dotyczących produkcyi cukru buraczanego, skąd w niżej zamieszczonej tablicy odpowiednich pozycyj nie uwzględniono.

Kampania	Produkcya			Produkcya cukru buraczanego w stos. do ogólnej w %
	Cukru buracz.	Cukru kolonialnego	wogóle prod cukru	
	w tonach			
1825		435000		
1837		500000		
1847		750000		
1852/3	202810	1260404	1463214	14.0
1864/5	529793	1466934	1996727	26.5
1872/3	1285446	1953898	3239344	39.7
1882/3	2230000	2040000	4270000	52.0
1892/3	3350000	2362000	5982000	56.0

Tablica powyższa wykazuje nam, jak olbrzymio rozrosła się ta gałąź przemysłu w ciągu ostatnich lat czterdziestu i jak równocześnie z jej rozwojem zwiększało się spożycie; widzimy bowiem, że dowóz do Europy cukru kolonialnego nie tylko nie zmniejszał się, lecz przeciwnie stale się powiększał, a tylko z powodu znacznego zwiększenia produkcyi cukru buraczanego zmieniał się stosunek ich wzajemny. Kiedy w r. 1852/3 cukier kolonialny stanowił 86.0% ogólnej ilości, to w r. 1892/3 wynosi już tylko 44%. O obecnym stanie przemysłu buraczanego w poszczególnych krajach Europy poinformować może następująca tablica, wykazująca: liczbę cukrowni buraczanych, przestrzeń zasadzoną burakami i produkcyę cukru buraczanego z kampanii 1892/3 r. w przybliżeniu,

Państwo	Liczba cukrowni czynnych	Przestrzeń zasadzona burakami w ha	Produkcya cukru w tonnach	w % ogól. produkcyi Europy
Niemcy . . .	400	350 000	1 190 000	35.66
Austro-Węgry .	215	348 000	767 000	22.98
Francya. . .	368	250 000	630 000	18.88
Rossya . . .	224	289 000	386 680	11.59
Belgia . . .	121	ok. 55 000	ok. 170 000	5.09
Hollandya . .	30	„ 22 000	„ 76 600	2.29
Hiszpania . .	16		„ 15 000	0.46
Szwecya . .	8	26 000	101 720	3.05
Dania . . .	6			
Włochy . . .	2			
Szwajcarya. .	2			
Rumunia . .	1			
Wogóle w Europie	1393	około 1 340 000	około 3 337 000	100.00
w Stanach Zjedn. Północnej Amer.	6	?	12 091	
w Chili . . .	2	?	?	
w Japonii . .	2	?	?	

Bliższe rozejrzenie się w zamieszczonych tu cyfrach nasuwa mnóstwo uwag o charakterze ogólnym produkcyi niektórych państw; ograniczymy się do wskazania dwóch obok siebie umieszczonych pozycyj, a mianowicie produkcyi Rossyi i Francyi, z których druga, zasadziwszy burakami mniejszą niż Rossya przestrzeń, produkuje dwa razy większą ilość cukru. Przypisać to należy w znacznej mierze rozwojowi, jaki rolnictwo osiągnęło we Francyi. Porównywając cyfry spożycia cukru z ilością wyprodukowaną, widzimy, że spożycie ogólne, jak dotąd, przewyższa jeszcze produkcyę; gdyby więc nie dowóz cukru kolonialnego, kraje Europy powinnyby mieć zapewniony zbyt swego produktu na rynkach wewnętrznych. Że jednak tak nie jest, pochodzi to z nierównych praw, przysługujących w różnych krajach producentom. Poznawszy z powyższych zestawień wogólnych zarysach rozwój C-a w poszczególnych państwach Europy, przypatrzmy się teraz kolejom, jakie przemysł ten przechodził w Rossyi i w szczególności w Królestwie Polskiem. C. w Rossyi rozwijało się zupełnie samodzielnie, kierując się własnemi metodami fabrykacyi, jak o tem wzmianko-

Wyrazy nieumieszczone pod C zjdnaują się pod K.

Digitized by Google

waliśmy wyżej. Pierwszą cukrownię buraczaną założono w r. 1802; odtąd ilość cukrowni coraz bardziej się zwiększa i dochodzi w r. 1866 do swego maximum—427 czynnych cukrowni. Początki przemysłu buraczanego w Rossyi były nadzwyczaj utrudnione, a walka z cukrem kolonialnym stawała się często niemożebną, do czego znacznie przyczyniały się niskie cła ochronne, nie zabezpieczające od następstw konkurencyi z cukrem zagranicznym. Stale też widzimy upadanie jednych cukrowni, a powstawanie nowych, które znów po pewnym przeciągu czasu temuż samemu ulegają losowi. Zmiany, zachodzące kilkakrotnie w systemie pobierania akcyzy, znacznie też przyczyniały się do upadku cukrowni gorzej urządzonych, a w części tamowały mimowoli postęp przemysłu cukrowniczego. Przyjęty w r. 1848 system norm przerobowych, nakładający bardzo skromną opłatę na cukier buraczany, skierował usiłowania fabrykantów na wynalezienie środków obejścia prawa; prześcigając się w pośpiesznej robocie i zniżaniu akcyzy, ukrywali oni przerób rzeczywisty buraków, zapominając zupełnie o dobroci roboty. Na ten też okres przypada powstanie największej liczby cukrowni, przeważnie źle urządzonych, które ze zmianą warunków upaść musiały. Rok 1861, przynoszący reformę włościańską, a później zaburzenia r. 1863 bardzo niekorzystnie oddziałały na losy C.; w krótkim stosunkowo przeciągu czasu upadło wtedy około 180 cukrowni. Odtąd też zaczęto baczniejszą zwracać uwagę na ulepszenia techniczne w fabrykacyi i ulepszenia w hodowli buraków; widzimy też, że produkcya ogólna, pomimo upadku tak znacznej ilości cukrowni, nie tylko nie zmniejsza się, lecz przeciwnie ciągle się powiększa. Powstają towarzystwa akcyjne, budujące nowe cukrownie, zaopatrzone we wszystkie, wskazane przez technikę, ulepszenia, co w końcu przyczynia się do tak znacznego powiększenia produkcyi, że ta zaczyna przewyższać spożycie wewnętrzne. Skarb państwa, pobierający bardzo małą opłatę od cukru, wyrobionego wewnątrz kraju, tracąc równocześnie cały dochód z cukru dowożonego, kiedy przywóz cukru okazał się zbytecznym, zmuszonym był poszukiwać źródeł zwiększenia swych dochodów. Próby podwyższenia podatku, przy pozostawieniu poprzedniego systemu norm przerobowych, czynione kilkakrotnie, nie doprowadziły do celu, wskutek czego ukazem z dnia 3 (15) lutego 1881 r. ustanowiono pobór akcyzy od gotowego cukru, z początkową skalą podatkową po 50 kop. od puda, powiększaną stopniowo do rs. 1 (w r. 1894 zaczyna obowiązywać podatek rs. 1 kop. 75 od puda). Zmiana ta, obciążająca znacznie przemysł cukrowniczy, okazała się jednak w praktyce wygodną, wskutek czego system ten pozostał do dnia dzisiejszego. Od chwili zaprowadzenia nowego podatku, cukrownie zaprzestały ciągłej zmiany urządzeń dyffuzyjnych, skierowanej do obejścia prawa poprzedniego, a zwróciły się na drogę rzeczywistych ulepszeń, pozwalających otrzymywać z tejże samej ilości surowego produktu—buraków—więcej cukru przy zmniejszonych równocześnie kosztach fabrykacyi. Coraz więcej wzrastająca produkcya zmusiła w końcu do poszukiwania środków uregulowania jej. Naznaczona w r. 1885 przez rząd premia zwrotna przy wywozie cukru za granicę już w roku następnym została cofniętą, a tylko wyjątkowo do dnia 1 maja 1891 r., dla zdobycia rynków azyatyckich, przeznaczył rząd premię bezwrotną w wysokości 80 kop. od puda. Ponieważ jednak produkcya ciągle wzrastała, to pomimo znacznego wywozu cukru za granicę, rok 1886/7 dostarczył na rynki wewnętrzne tak wielkiej ilości cukru, że cena jego zaczęła spadać gwałtownie, niżej kosztów wyrobu. Ze względu na zagrożone interesa ogólne, wynikające ze ścisłej łączności C-a z rolnictwem, należało wynaleźć jakiś sposób podtrzymania upadającego przemysłu buraczanego. Ratunek ten zjawił się w postaci zawartej w r. 1887 konwencyi cukrowniczej. Jakkolwiek zapatrywać się będziemy na kwestyę syndykatów przemysłowych, nie możemy nie przyznać syndykatowi C czemu zasługi utrzymania przy życiu wielu cukrowni czysto-rolniczych, uboższych, które, pozostawione bez tej opieki, w walce konkurencyjnej z cukrowniami zasobnemi w kapitał upaśćby musiały. Konwencya oznacza normy przerobu, do których stosują się wszystkie, należące do związku, cukrownie; cukier, wyrobiony ponad ustanowioną normę, cukrownia obowiązaną jest, bez względu na wynikające stąd straty, wywieźć na rynki zagraniczne. Wskutek tego na rynki wewnętrzne dostaje się taka tylko ilość cukru, jakiej wymaga spożycie, a stąd i ceny produktu tego utrzymać się mogą zawsze na właściwym poziomie. Równocześnie, celem zabezpieczenia konsumentów od nadmiernego wygórowania cen cukru, uchwalonem zostało postanowienie, że wszelki wywóz ustaje z chwilą, gdy ceny na rynkach wewnętrznych dojdą do pewnej oznaczonej wysokości. Umowa ta, obowiązująca do r. 1893/4, odnowioną została w 1894 na tychże, cokolwiek tylko zmienionych, podstawach. W chwili obecnej państwo rus. posiada cukr. czynnych 226; z liczby tej przeszło połowa przypada na gubernie południowo-zachodnie, 40 na królestwo Polskie, 37 na gubernie mało-russkie, pozostałe zaś ulokowały się w guberniach północnych i wschodnich. Prócz tego w Rossyi Azyatyckiej funkcyonuje jedna cukrownia na Syberyi, w gub. Jenisiejskiej. Ogólna produkcya roczna Rossyi wynosi przeszło 30 milionów pudów (w r. 1893/4 34 600 000 pudów), z czego na spożycie wewnętrzne idzie około 25 milionów, reszta wywożoną jest na rynki zagraniczne. Zapotrzebowanie cukru na rynkach wewnętrznych zwiększa się corocznie o jakieś 700 tysięcy pudów. Że jednak równocześnie zwiększa się i ludność, spożycie więc na głowę wzrasta w bardzo małym stopniu. Przemysł cukrowniczy w królestwie Polskiem rozwinął się późno, bo dopiero w r. 1826 wybudowano pierwszą cukrownię w Częstocicach. Przemysł cukrowniczy uważanym był początkowo za przemysł czysto-rolniczy, a nawet zwano go domowym; cukrownie wogóle były małe i źle pod względem technicznym urządzone. Potrzeby spożycia cukru, wyno-

Digitized by Google

szące w r. 1825 zaledwie około 0.13 kilogr. na głowę zaspokajały wtedy Prusy i Austrya, skąd też długo jeszcze po zaprowadzeniu C-a w Królestwie przychodził tu cukier głównie sposobem kontrabandy. Wydane wskutek tego przepisy celne, oraz obowiązkowy wyrób tylko w głowach określonej wielkości i plombowanie głów przed wypuszczeniem na rynek, obciążały znacznie przemysł cukrowniczy. W r. 1850 zniesiono granicę celną pomiędzy cesarstwem i królestwem, a równocześnie opodatkowano cukier wydobyty z buraków; opodatkowanie opartem było na tychże samych zasadach, co i w cesarstwie; skala podatku wynosiła w pierwszych 2-ch latach 30 kop., w następnych 2 ch po 45 kop., a później po 60 kop. od puda. W r. 1860 podwyższono normy przerobowe, a w r. 1867 podniesiono normy i skalę podatkową; wreszcie w roku 1880 zmieniono zasadę opodatkowania, wprowadzając podatek od puda wyprodukowanego cukru. Liczba cukrowni czynnych, powiększająca się początkowo corocznie, wynosząca w r. 1843 20 cukrowni, w r. 1850 35, w r. 1854 51, zaczyna odtąd spadać i wynosi już w r. 1857 44, a w r. 1863 41 cukrowni. Odtąd, pomimo wybudowania kilku nowych cukrowni, liczba ta pozostaje prawie niezmienną. Ogólny jednak przerób buraków w pozostałych cukrowniach i produkcya cukru wzrastały ciągle, co w końcu wywołało nadprodukcyę, a w r. 1884/5 przesilenie i upadek przemysłu cukrowniczego. W r. 1887 z ogólnej liczby 40 czynnych cukrowni królestwa 37 przystąpiło do konwencyi kijowskiej, przy ogólnej normie na kampanię r. 1892/3 pudów 3 670 912. Większa część cukrowni Królestwa rafinuje odrazu swój cukier, czem różnią się od cukrowni cesarstwa, wyrabiających przeważnie tylko mączkę krystaliczną, oddawaną następnie rafineryom do przerobu na głowy i kostki. Roczna nadprodukcya rafinady w królestwie Polskiem wynosi około miliona pudów; ilość tę wywożono dawniej na rynki cesarstwa, gdzie jednak obecnie zbyt znacznie jest utrudnionym. Spożycie cukru w królestwie oceniają na około 50 900 tonn, co przy $8^1/_4$ milionów ludności wynosi około 6 kilogr. na głowę.

Część techniczna. Ze względu, że jedynym produktem, służącym do otrzymywania cukru, jest w całej strefie umiarkowanej burak cukrowy, ograniczymy się tu do przedstawienia sposobów, stosowanych przy fabrykacyi cukru z buraków, a pobieżnie tylko traktować będziemy C. trzcinowe. Jakkolwiek to ostatnie powstało o wiele wcześniej od C-a buraczanego, tem nie mniej jednak, co do udoskonaleń technicznych w fabrykacyi, pozostało dotąd daleko po-za niem. Powodem tego jest przedewszystkiem łatwość uprawy trzciny w porównaniu z uprawą buraka, oraz znacznie stosunkowo wyższa zawartość cukru w trzcinie, co razem wzięte sprawia, że C. trzcinowe otrzymywać może wysokie rezultaty bez takiego nakładu pracy i pilności, jaki koniecznym jest przy fabrykacyi cukru z buraków. Wskutek tego też nie ma ono bodźca żadnego do wprowadzania ulepszeń, które dla C-a buraczanego stanowią podstawę bytu. Burak cukrowy jest uszlachetnioną, dwuletnią odmianą, rośliny spotykanej i obecnie na piaszczystych wybrzeżach morza Śródziemnego, zwanej *Beta vulgaris*. Korzeń rośliny tej składa się z niezliczonej ilości komórek różnego kształtu i przeznaczenia. Dla C-a najważniejszemi są komórki t. zw. parenchymy, stanowiące przeważnie miąższ buraka, w których roślina nagromadza cały zapas pożywienia roślinnego, a więc i cukier. Komórki te mają kształt nieforemnych woreczków, pokrytych mocną, elastyczną tkanką, zwaną nabłonkiem; pod nabłonkiem znajduje się cienka warstwa śluzowatej, cokolwiek ziarnistej, masy, zwanej protoplazmą, a wewnątrz komórki mieści się wodny roztwór cukru z domieszką ciał obcych, czyli sok. Korzeń buraka, roztarty na drobną miazgę i ługowany następnie wodą, podzielić się daje na dwie części: jedną, rozpuszczalną w wodzie, t. j. wzmiankowany wyżej sok; oraz drugą, nierozpuszczalną, w której skład wchodzą: nabłonek, część protoplasmy, wiązki naczyniowe, naskórek, znane pod ogólną nazwą tkanki komórkowej. Zawartość tkanki tej w buraku wynosi około 4%, resztę zaś, czyli około 96% stanowi sok. Sok buraczany składa się przeciętnie z 15 do 20% materyj stałych, (w których skład wchodzi od 12 do 16% cukru) i 80 do 85% wody. Stosunek cukru do związków obcych, rozpuszczalnych, określanych zwykle ogólną nazwą niecukrów, stanowi o stopniu czystości soku, a więc i o wartości fabrykacyjnej buraka. Im mniej niecukrów zawiera sok buraczany, tem wyższą jest jego czystość, tem łatwiej przerabia się następnie i tem wyższą jest wydajność cukru, jaką przy fabrykacyi można osiągnąć. Niezależnie od licznych, wprowadzonych do chwili obecnej, udoskonaleń w fabrykacyi, nie udało się dotąd znaleźć sposobu, pozwalającego wydobyć całą ilość cukru zawartego w burakach, lecz zawsze pewna część jego pozostaje, czy to w postaci odpadków fabrykacyjnych, czy też w postaci końcowego produktu fabrykacyi, melasu, t. j. roztworu, w którym stosunek cukru do niecukrów jest tak niskim, że dalszy przerób jego już się nie opłaca. Dowiedzionem zostało, że na jedną część niecukru przypada około 1.5 części cukru, który nie może być wydobytym w stanie czystym, lecz przechodzi do melasu, sprowadzając tem samem straty. Z cukru zawartego w burakach otrzymujemy przy obecnym sposobie fabrykacyi około 80% pod postacią czystego sprzedażnego cukru, około 10% cukru pozostaje w melasie, a resztę, t. j. około 10%, tracimy w krajance wysłodzonej na dyffuzyi, w błocie saturacyjnem, przy ogrzewaniu soków przez rozkład cukru na inne związki organiczne i t. p. Widzimy stąd, jak wielkie znaczenie ma ilość niecukrów zawartych w buraku na losy fabrykacyi. Nie bez znaczenia również jest jakość niecukrów. Głównem zadaniem fabrykacyi jest oczyszczenie w ten sposób soku otrzymanego z buraków, ażeby wydalić z niego możliwie największą ilość niecukrów, a w ten sposób podnieść do maximum wydajność. Nie wszystkie jednak niecukry zarówno łatwo dają się przy fabrykacyi usunąć, a stąd stopień oczyszczenia soków zależnym jest

Digitized by Google

w znacznej mierze od jakości niecukrów. Sok buraczany zawiera niecukry zarówno organiczne, jak i nieorganiczne. Do pierwszych zaliczamy: związki białkowe i pektynowe, barwnik buraczany, asparaginę, betainę, oraz kwasy: szczawiowy, cytrynowy, jabłkowy i mleczny. Ze związków nieorganicznych najważniejszemi są kwasy: fosforny, krzemny i siarczany, oraz zasady: sód, potas, magnez, żelazo, glin i amoniak. Na charakter ogólny niecukrów buraka wpływ znaczny wywiera rodzaj gruntu, na jakim on wzrastał, gatunek i ilość nawozów, warunki meteorologiczne i klimatyczne i t. p. Z tego też względu jednym z najważniejszych warunków powodzenia C-a w danym kraju jest właściwa uprawa buraków, na którą coraz więcej obecnie zwraca się uwagi. Z zastosowania racyonalnego systemu uprawy buraków wypływają poważne korzyści, zarówno dla rolnika, otrzymującego wtedy więcej buraków z jednostki przestrzeni, jak i dla cukrownika, który, mając lepszy materyał surowy, produkuje więcej cukru przy zmniejszonych kosztach ogólnych przerobu. Racyonalna uprawa buraków wpływa przytem dodatnio na zwiększenie plonów następujących po nich zbóż, przyprowadza wyeksploatowane w znacznej części nasze ziemie orne do stanu wysokiej kultury, wyniszcza chwasty, tak źle wpływające zarówno na jakość, jak i na ilość zbiorów; kiedy uprawa niewłaściwa, stosowana, niestety, w większej części naszych gospodarstw, wyniszcza ziemię, przynosząc właścicielowi jej znaczne straty. Pochodzą one zarówno ze zmniejszonych plonów buraków, jak i z systematycznego wyniszczania ziemi, wyczerpywania zawartych w niej środków pożywnych. Pomiędzy państwami, produkującemi największe ilości cukru, Rossya co do uprawy buraków zajmuje ostatnie miejsce. Jak poważnie wpływa system uprawy na stan i rozwój C-a, zaświadczy poniższe zestawienie, wykonane na podstawie rezultatów kampanii r. 1892/3 w państwach produkujących największe ilości cukru.

Państwo	Przestrzeń zasadzona burakami w hektarach.	Ogólna produkcya cukru w tonnach	Na 1 hektar zasadzony burakami wyprodukowano cukru tonn.	Plon z hektara w kilogr.
Niemcy	350 000	1 190 000	3.40	27.900
Austro-Węgry	348 000	767 000	2.20	—
Francya	250 000	630 000	2.52	—
Rossya	289 000	386 680	1.33	12.478

Cyfry te wykazują dowodnie korzyści, wypływające z zastosowania ulepszonych systemów uprawy buraków, co ma miejsce w stopniu najwyższym w Niemczech, w porównaniu z pierwotnemi sposobami uprawy, stosowanemi w Rossyi. Jak wyżej zaznaczono, burak cukrowy jest rośliną nader podatną na wpływy zewnętrzne, klimatyczne i meteorologiczne. Własność tę jego należy brać pod uwagę przy zakładaniu nowych cukrowni w miejscowościach, gdzie dotąd buraków nie uprawiano. Najlepiej w tym celu przeprowadzić szereg doświadczeń praktycznych, sadząc buraki różnych gatunków i wybierając następnie te z nich do dalszej reprodukcyi, które najlepiej dla danych warunków się nadają. Inne również niezbędne do uwzględnienia przy budowie nowej cukrowni warunki są: dobry i tani opał, łatwość w wyszukaniu robotnika i bliskość wody możliwie miękkiej, t. j. zawierającej niezbyt wielkie ilości związków mineralnych. Nie wspominamy tu o względach natury ekonomicznej, t. j. o konieczności posiadania oprócz kapitału zakładowego jeszcze i dość znacznego kapitału obrotowego, oraz o możliwie dogodnych środkach komunikacyjnych, warunki te bowiem wymagalne są zarówno przy zakładaniu wszelkich innych przedsiębiorstw przemysłowych. Zadaniem cukrownika jest otrzymać z dostarczonego mu materyału surowego największą ilość czystego sprzedażnego cukru. Mniej lub więcej dokładne spełnienie zadania tego zależy naprzód od jakości surowego produktu, t. j. od ilości zawartych w nim niecukrów i ich własności, oraz od stosowania mniej lub więcej udoskonalonych sposobów fabrykacyi. Jakość materyału surowego, jak nadmieniliśmy wyżej, zależy w znacznej mierze od systemu uprawy buraków, na ten też warunek C. coraz większy kładzie nacisk, zaznaczając, że właściwym fabrykantem cukru jest nie cukrownik, lecz rolnik. Udoskonalenia w technice C-a idą nader szybkim krokiem, kiedy bowiem przed niezbyt dawnemi czasy cukrownie były to budynki drewniane, słomą kryte, w których sok, wyciśnięty z buraków, przy pomocy pierwotnej budowy pras ręcznych odparowywano na gołym ogniu, a później stężoną masę, pozostawiano do wykrystalizowania i odcieknięcia; obecne cukrownie są to już wielkie zakłady przemysłowe, stosujące wszelkie najnowsze, udoskonalone systemy fabrykacyi. Jak dalece cukrownie pierwotne różnią się od obecnych, świadczyć może średnia ich produkcya roczna, która wynosiła w r. 1835 dla jednej cukrowni około 500 pudów rocznie, kiedy obecnie wynosi około 157 000 pudów. Nie zatrzymując się dłużej nad rozwojem historycznym poszczególnych stacyj fabrykacyjnych, przystąpimy do streszczenia obecnie stosowanych systemów fabrykacyi. Fabrykacya cukru z buraka polega na następujących operacyach: 1) mycie i czyszczenie buraków, 2) wydobywanie soku z buraków, 3) oddzielenie soku od zawieszonych w nim włókien i t. p., 4) oczyszczanie ciemnego soku przez nasycenie wapnem i strącanie wapna za pomocą dwutlenku węgla (saturacya), 5) cedzenie mechaniczne soku i filtracya przez węgiel zwierzęcy, 6) stężanie „cienkiego“ soku na gęsty, 7) gotowanie gęstego soku na masę (cukrzycę), 8) przerabianie cukrzycy 9) postępowanie z dalszemi rzutami.

Mycie i czyszczenie buraków. Buraki, przywożone z pola lub dostawione z kopców, zanieczyszczone są zwykle ziemią, błotem i t. p., oraz często, szczególniej te ostatnie, mają na swej powierzchni miejsca nadgniłe, lub pokaleczone. Ze względu na czystość fabrykacyi, potrzeba naprzód buraki dokładnie przemyć wodą, co uskutecznia się za pomocą płóczek mechanicznych, składających się zwykle z leżącego bębna z blachy dziurkowanej,

Digitized by Google

osadzonego na osi i wraz z nią obracającego się w naczyniu, przez które stale przepływa strumień wody. Ponieważ nadpsute i pokaleczone części buraków, oraz głowy i zielone części buraka zawierają składniki nader niepożądane przy fabrykacyi, okazuje się koniecznem części te oddzielić przed wejściem buraka w obieg fabrykacyi. W tym celu przy przenośnikach, prowadzących buraki z płuczek do krajalnic, ustawia się kilku robotników, którzy chwytają buraki wolno przed nimi przesuwane i oczyszczają je za pomocą nożyków.

Wydobywanie soku z buraków może być wykonanem za pomocą kilku różnych sposobów, a mianowicie: przez roztarcie buraków na miazgę i wyciskanie miazgi tej w prasach ręcznych lub mechanicznych; przez wyciskanie soku z miazgi pomocą wirówek (centryfug), przy czem, wskutek działania siły odśrodkowej sok się wydziela z miazgi. W miarę rozwoju C-a dwa powyższe sposoby otrzymywania soku coraz więcej ustępowały przed dwoma następnemi, a mianowicie: maceracyą, polegającą na ługowaniu roztartych buraków wodą, i dyffuzyą, przy której buraki, pokrajane na drobne skrawki, ługuje się następnie systematycznie w specyalnych naczyniach dyffuzyjnych wodą oznaczonej temperatury. Ostatni ten sposób, wynaleziony przez Roberta z Seelowitz w Morawii, około r. 1864, w ciągu trzydziestu lat ubiegłych zyskał ogólne uznanie, tak, że w chwili obecnej cukrownie dobywające sok innemi sposobami należą do nielicznych wyjątków. Dyffuzyą w obszernem słowa tego znaczeniu nazywa się wzajemne przenikanie się dwóch płynów lub gazów przy zetknięciu nie oddziaływających na siebie chemicznie. W danym razie mamy do czynienia z dyffuzyą przez błonę roślinną, czyli t. zw. osmozą. Jeżeli drobno pokrajane płatki buraków wrzucimy do wody, to następuje tam zjawisko, polegające na tem, że woda wsiąka przez ścianki zamkniętych komórek do wnętrza ich i, nawzajem, sok zawarty w komórkach przesiąka do wody. Zjawisko to trwa póty, dopóki gęstość obu płynów nie wyrówna się, co następuje tem szybciej, im drobniejsze są skrawki buraków i im wyższą (do pewnych granic) stosujemy temperaturę. Ponieważ przy dyffuzyi pewne ciała, t. zw. krystaloidy, do których należy i cukier, posiadają zdolność szybszego przesiąkania przez błony organiczne, niż inne, zwane koloidami, do których zaliczamy pewne składniki soku buraczanego, a przedewszystkiem białko, to dyffuzya, właściwie zastosowana, daje nam możność nie tylko wydobycia soku z buraków, lecz i oczyszczenia go przez usunięcie pewnej ilości ciał białkowych. Nalewając na 100 funtów buraków, pokrajanych w cienkie plasterki i zawierających 96 funtów soku o 16% cukru, 96 funtów czystej wody, otrzymamy po jednokrotnem wyługowaniu 192 funty soku ośmioprocentowego. Jeżeli z niego odciągniemy 96 funtów soku, a nalejemy znowu 96 funtów wody, otrzymamy 192 funty soku 4-o procentowego. Powtarzając operacyę taką kilkakrotnie, możemy buraki doprowadzić stopniowo do zupełnego prawie wyczerpania cukru. Jeżeli jednak zmieszamy soki, w ten sposób otrzymane, to mieć będziemy sok tak rzadki, że odparowywanie jego może się nie opłacić. Aby tego uniknąć, postępujemy w fabryce inaczej, a mianowicie: 96 funtów soku ośmioprocentowego, otrzymanego z ługowania pierwszego, nalewamy na nowe 100 funtów buraków, wtedy otrzymamy 192 funty soku 12 procentowego. Dalej 96 funtów takiego soku nalewamy na nową ilość buraków, przy czem otrzymamy sok 14 procentowy, ten znów nalany na buraki daje sok 15 procentowy i t. d., a po parokrotnem powtórzeniu tej operacyi otrzymujemy sok stężony prawie tak samo, jak pierwotny. Wykonywając zatem ługowanie systematycznie w ten sposób, że sok stężony idzie na świeże buraki, mniej stężony sok na buraki już w części pozbawione cukru, a woda na buraki prawie wyczerpane, można otrzymać z jednej strony sok, zawierający wszystek prawie cukier zawarty w burakach, z drugiej skrawki buraczane, czyli t. zw. krajankę, wysłodzoną, wyczerpaną prawie zupełnie z cukru. Wykonanie czynności tej wymaga przedewszystkiem pokrajania buraków na drobne skrawki, do czego służą przyrządy, zwane krajalnicami. Przyrząd taki przedstawia fig. 174. Na wale *B*, wprowadzanym w ruch obrotowy za pomocą kół sębatych *HH'* i koła roboczego *G*. umocowana jest żelazna tarcza *A* o średnicy 1.2 do 2.5 metrów. W tarczy znajduje się 8—12 otworów *a*, służących do umocowania skrzynek nożowych. Buraki, wrzucone do kosza *C*, i przyciskane własnym ciężarem do tarczy, przy jej ruchu obrotowym, noże krają na wązkie, długie paski, kształtu zależnego od formy tych noży i ich ustawienia. Działanie krajalnicy takiej podobnem jest do działania szatkownicy. Pokrajane skrawki buraków, czyli t. zw. krajanka spada do skrzyni *D*, a stąd po płaszczyźnie pochyłej *E* stacza się do wózków, lub na przenośnik, dostawiających ją do naczyń dyffuzyjnych, t. zw. dyffuzorów. Dyffuzory są to naczynia żelazne różnej formy, przeważnie o postaci cylindra ze stożkowem zakończeniem, lub też stożka ściętego. Fig. 175 przedstawia dyffuzor o formach bardzo rozpowszechnionych u nas. Dolne i górne dno naczynia tego otwierają się, przy czem górne służy do ładowania krajanki świeżej a dolne do wypuszczania krajanki wyługowanej, po skończonym procesie dyffuzyi. Celem ułatwienia otwierania i zamykania obu pokryw, zaopatrzone one są w przeciwwagi. Do wyługowania krajanki używa się 10—16 dyffuzorów, które, połączone z sobą za pomocą rur, tworzą t. zw. bateryę dyffuzyjną. Uzbrojenie bateryi składa się z rur, łączących z sobą dyffuzory, z rury wodnej, zaopatrującej bateryę w wodę ze zbiornika, i z rury sokowej, odprowadzającej gotowy sok do zbiornika. Za pomocą odpowiednich odnóg, zaopatrzonych w zapory, każdy dyffuzor zosobna może być połączony z rurą wodną lub sokową, lub też odcięty od nich. Do składu bateryi dyffuzyjnej, prócz powyższych, wchodzą jeszcze naczynia, służące do ogrzewania soku w bateryi, t. zw. zagrzewacze (kaleryzatory); ilość naczyń tych odpowiada ściśle ilości dyffuzorów w bateryi. Fig. 176 przedstawia bateryę dyffuzyjną, złożoną z 6 naczyń: cy-

Digitized by Google

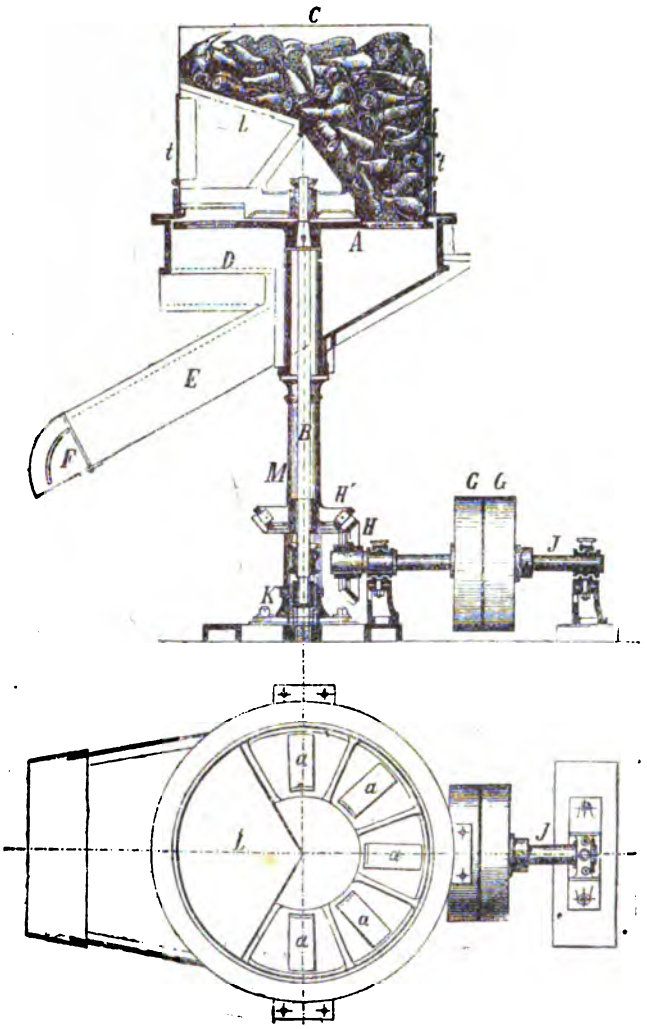

Fig. 174.

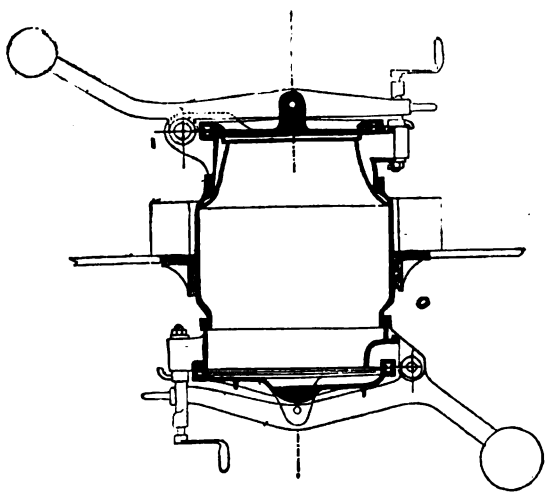

Fig. 175.

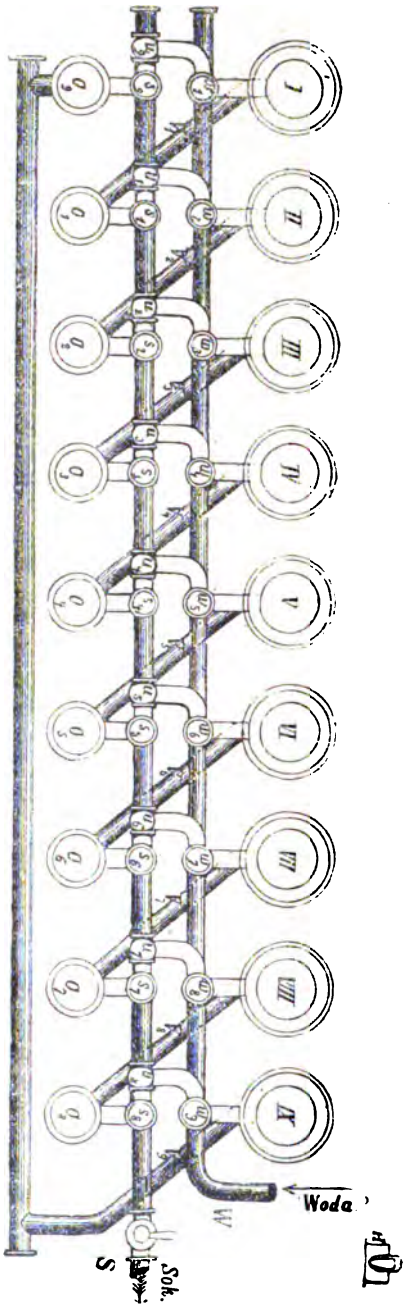

Fig. 176.

Digitized by Google

fry rzymskie oznaczają dyffuzory, a zwyczajne—zagrzewacze. Robota na bateryi reguluje się w ten sposób, że wodę czystą wprowadza się na najwięcej wyczerpaną krajankę, celem zabrania pozostałej ilości cukru. Krajankę taką wyrzuca się potem z dyfuzora, a otrzymany przy tem słaby sok, przepuszcza się przez krajankę coraz mniej wyczerpaną, przy czem ciągle gęstość jego wzrasta, aż w końcu, po przejściu przez krajankę świeżą, uważa się za sok przygotowany do dalszej przeróbki i przesyła z dyfuzyi, naprzód do mierników, a po zmierzeniu jego ilości, do dalszych stacyj fabrykacyjnych. Warunki, wymagalne od dobrej roboty na dyffuzyi, są następujące: *a*) krajanka wysłodzona powinna zawierać możliwie najmniej cukru; *b*) ilość soku otrzymywanego z dyffuzyi powinna być możliwie najmniejszą, przy największej możebnej gęstości jego, t. j. należy dodawać możliwie mało wody przy dyffuzyi, ażeby nie mieć potem zbyt rzadkiego soku, respective nie ponosić zbyt wielkich kosztów na odparowanie wody z soku; nakoniec *c*) oczyszczenie soku powinno być możliwie wysokiem. Według najnowszych badań Karlika, wymaganiom tym najlepiej odpowiadają następujące warunki roboty: 1) Wielkość bateryi dyffuzyjnej winna być tak ustosunkowaną, aby w ciągu 12 godzin napełnić 100 dyffuzorów; najodpowiedniejsze napełnienie 50 kilogr. krajanki na hektolitr. 2) Dyffuzorów w bateryi 16, z kórych 14 jest stale czynnych, jeden się wypróżnia, a jeden napełnia. 3) Najwyższa temperatura 70°C.

Wysłodziny dyffuzyjne, czyli krajanka wysłodzona, otrzymywana z dyffuzyi, stanowi bardzo dobry pokarm dla inwentarza. Ze względu na znaczną zawartość wody, jaką posiada, poddaje się ją wytłaczaniu w specyalnych tłoczniach, poczem wprost zadaje inwentarzowi, lub też przechowuje w kopcach i stąd wywozi w miarę potrzeby. Wysłodziny w czasie przebywania w dołach i kopcach podlegają fermentacyi, zmieniającej skład ich. Średni skład wysłodzin buraczanych, według badań Maerckera, bywa następujący:

	Świeże	Dołowane
Wody	89.77	88.52
Ciał białkowych	0.89	1.07
Ciał bezazotowych	1.32	6.41
Tłuszczu	0.05	0.11
Popiołu	0.58	1.09
Błonnika	2.39	2.80

Znaczna zawartość wody w wysłodzinach nawet wytłoczonych, utrudniająca przewóz ich, skłoniła do stosowania suszenia wysłodzin, co jednak u nas, ze względu na kosztowny opał, nie może się opłacać.

Oddzielanie soku od zawieszonych w nich włókien nie ma tak wybitnego znaczenia przy dzisiejszym sposobie dobywania soku, jak przy dawniejszych. Sok dyffuzyjny zawiera drobne cząstki krajanki, które powinny być z niego usunięte przed saturacyą, gdzie pod działaniem wapna materye międzykomórkowe i włóknik dają połączenia rozpuszczalne, szkodliwie oddziaływające na dalszy bieg fabrykacyi. Przyrząd odwłóknijący składa się zwykle z naczynia cylindrycznego, zawierającego jedno lub więcej sit o coraz drobniejszych otworach. Proponowane tu ostatniemi czasy cedzidła do oddzielania od soku białka, ściętego pod wpływem ogrzewania, nie znalazły rozpowszechnienia, gdyż próby, wykonane przez Herzfelda, wykazały, że białko to prawie w zupełności wydziela się z soku przy następnej stacyi fabrykacyjnej saturacyi. Ilość białka, mogącego pod wpływem wapna przejść do roztworu, jest tak nieznaczną, że straty stąd wynikające nie zrównoważą kosztów ustawienia cedzideł dyffuzyjnych. Kwestya ta zresztą wymaga dokładniejszych studyów, a nowsze badania zdają się przeczyć wyżej streszczonym poglądom Herzfelda.

Oczyszczanie soku. Defekacya. Saturacya. Sok, otrzymany z dyffuzyi, jest to płyn ciemnego koloru, zawierający obok cukru zwykle znaczne ilości niecukrów, utrudniających krystalizacyę cukru. Im więcej sok zawiera niecukrów, tem trudniej cukier zawarty w nim krystalizuje, tem mniej zatem w rezultacie otrzymać go można. Ażeby zwiększyć wydajność cukru z soku, należy naprzód sok oczyścić, t. j. usunąć z niego o ile można najwięcej niecukrów. Operacyę oczyszczania soku wykonywa się obecnie przy pomocy wapna, które, dodane do ogrzanego soku, łączy się prawie ze wszystkiemi jego składnikami, dając związki nierozpuszczalne w wodzie, lub też zmieniając zasadniczo ich własności. Przytem barwnik, wytworzony w soku pod działaniem powietrza, również się strąca. Równocześnie cukier łączy się z wapnem, dając cukrzan wapnia. Cukrzan ten należy rozłożyć, co wykonywa się obecnie, traktując sok dwutlenkiem węgla, wskutek czego cukier zawarty w nim przechodzi do roztworu, a wapno osadza się w postaci soli nierozpuszczalnej, węglanu wapnia. Operacyę pierwszą, t. j. dodawanie wapna do gorącego soku, nazywamy defekacyą lub nawapnianiem, a traktowanie nasyconego wapnem soku dwutlenkiem węgla—saturacyą albo wysysaniem. Obie te operacye, wykonywane dawniej oddzielnie, obecnie połączone zostały i odbywają się w jednem naczyniu prawie równocześnie. Na rezultat oczyszczenia wywiera wpływ zarówno defekacya, jak i saturacya: pierwsza przez działanie chemiczne wapna na niecukry, druga zaś przez mechaniczne poniekąd porywanie cząsteczek niecukrów, osadzających się wraz z opadającym nierozpuszczalnym cukrzanem wapnia. Przy dobrze prowadzonej robocie na stacyach tych daje się osiągnąć znaczne oczyszczenie soku; ilość niecukrów wydalanych przy tej operacyi wynosi około 50% ogólnej zawartości niecukrów. Sok wychodzący ze stacyi tej jako płyn mętny, nieprzeroczysty wskutek znacznej zawartości nierozpuszczalnych, osadzonych tu związków, po oddzieleniu mechanicznem osadu, staje się płynem jasnym, klarownym, o słomkowo żółtem zabarwieniu, a spółczynnik czystości jego znacznie się zwiększa. De-

Digitized by Google

fekacya i saturacya soku odbywają się w naczyniach rozmaitych rozmiarów i kształtu zwanych kotłami saturacyjnemi. Kotły te, budowane zwykle z blachy żelaznej, powinny być wysokie i nie nasbyt szerokie. Posiadają one rurę, doprowadzającą sok z mierników dyffuzyjnych; wężownice, połączone z rurą, prowadzącą parę do ogrzewania soku; szereg dziurkowanych rurek, połączonych z rurą, doprowadzającą dwutlenek węgla, oraz w dole otoczony siatką otwór do spuszczania wysaturowanego soku. Kotły te są to naczynia zamknięte, posiadające w górnej swej części rurę otwartą, wyprowadzoną zwykle nad dach budynku fabrycznego, a służącą do odprowadzania wydobywających się przy saturacyi gazów, złożonych przeważnie z amoniaku. Systemy roboty na stacyi tej są obecnie nader różnorodne. Wapna dodaje się w jednej, dwóch lub trzech nawet dawkach i tyleż razy traktuje się sok nawapniony dwutlenkiem węgla, oddzielając wytworzony przy każdej operacyi osad. Najwięcej rozpowszechniony obecnie system polega na dodaniu najpierw $2^1/_2$—$3^0/_0$ wapna, wysaturowaniu i oddzieleniu osadu, poczem sok przesyla się na drugą stacyę, gdzie dodaje się znów 0.2—0.5$^0/_0$ wapna, saturuje i oddziela osad, a otrzymany sok przesyła się na trzecią stacyę, gdzie saturuje się bez dodania wapna. System taki nazywamy robotą z trzema saturacyami. Wapno i dwutlenek węgla, potrzebne przy saturacyi, cukrownie otrzymują, wypalając w odpowiednio urządzonych piecach wapienie, zawierające węglan wapnia, który przez wypalanie rozkłada się na wapno i dwutlenek węgla. Oddzielanie osadu, wytworzonego w sokach przy saturacyi, odbywa się za pomocą przyrządu, zwanego **błotniarką**, przedstawionego na fig. 177. Przyrząd ten składa się z pojedyńczych płyt czworobocznych pokrytych tkaniną i ściśle górnemi brzegami do siebie przystających; pomiędzy płytami znajdują się przedziały, gdzie pozostaje oddzielany od soku osad, tworząc plastry przez całą szerokość płyt, kiedy sok po przejściu przez tkaninę spływa przez kraniki do zbiornika, umieszczonego w dole błotniarki. Po wypełnieniu przedziałów błotniarki osadem, czyli t. zw. błotem saturacyinem, przestajemy wpuszczać sok, a wpuszczamy do błotniarki strumień wody, celem wydobycia z błota zawartego w niem cukru. Następnie usuwamy nagromadzone w błotniarce błoto, które znajduje zastosowanie, jako znakomity nawóz, zawierający, oprócz przeważającej ilości wapna, kwas fosforny i związki azotowe.

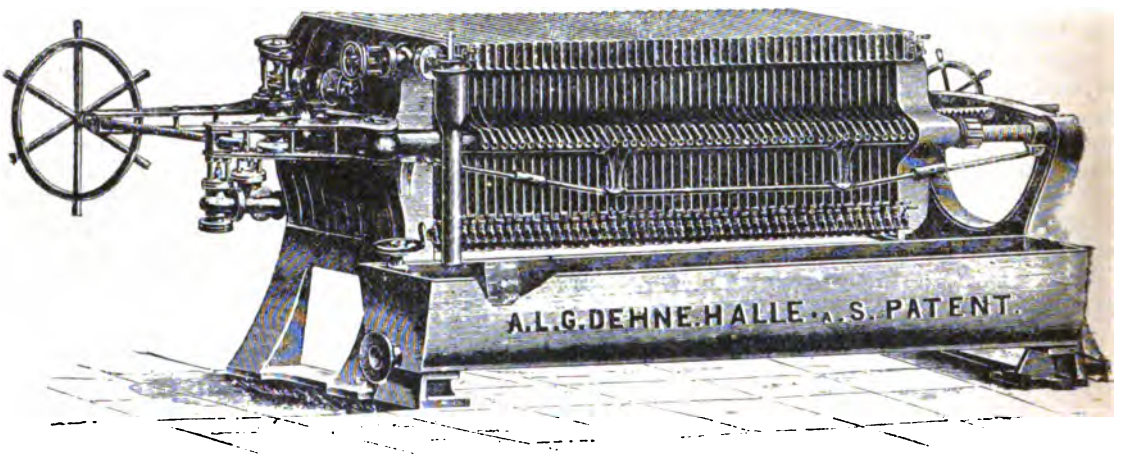

Fig. 177.

Cedzenie mechaniczne soku i filtracya przez węgiel zwierzęcy stanowią uzupełnienie oczyszczenia soku. Cedzenie mechaniczne odbywa się za pomocą przyrządów, zwanych **cedzidłami**. Jedno z nich przedstawia rys. 178; również jak w błotniarce, znajdujemy tu szereg ram, powleczonych tkaniną. Gatunek tkaniny i konstrukcya cedzidła ulegają rozlicznym zmianom, istnieje też mnóstwo różnorodnych systemów cedzideł. Zadaniem ich jest usunięcie z soku tych drobnych resztek osadu, jakich nie zatrzymały błotniarki. Podobne zadanie ma filtracya przez węgiel zwierzęcy, z tą różnicą, że węgiel zwierzęcy działa prócz tego chemicznie na pewne związki, zanieczyszczające sok, i, absorbując je, wpływa przez to na wyższe oczyszczenie soku. Wobec ulepszonych obecnie systemów saturacyi, doprowadzających sok do wysokiego stopnia czystości, stosowanie nader drogiego węgla zwierzęcego znacznie się zmniejsza. Zastępuje go cedzenie mechaniczne i większa staranność roboty przy saturacyi.

Stężanie cienkiego soku na gęsty odbywa się w przyrządach o rozrzedzonem powietrzu, zwanych **tężniami** lub **wyparnicami**. Zastosowanie próżni do gotowania soku, którem zastąpiono dawny sposób gotowania w odkrytych panwiach na gołym ogniu, pozwala osiągnąć korzyści naprzód na zmniejszonej znacznie ilości opału, następnie zaś, przez zniżenie temperatury wrzenia soku, umożebnia zredukowanie do minimum straty

Digitized by Google

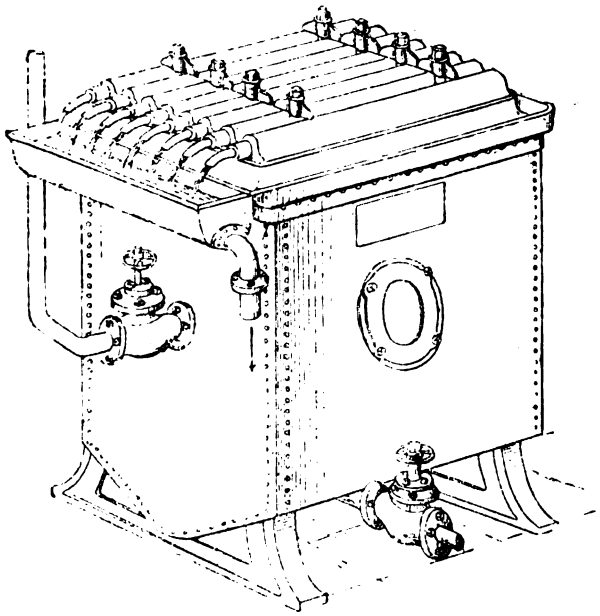

Fig. 178.

cukru, powstające przy działaniu wysokiej temperatury na roztwory cukrowe, zawierające wapno. Wyparnicę systemu dość rozpowszechnionego w praktyce przedstawia fig. 179. Składa się ona z trzech stojących cylindrów, połączonych ze sobą systemem rur. Sok cienki wchodzi naprzód do pierwszego cylindra, czyli t. zw. pierwszego działu, stąd stężony cokolwiek wchodzi do działu drugiego, a następnie trzeciego, gdzie ostatecznie podgęszcza się do żądanego stopnia koncentracyi. Sok wychodzący z trzeciego działu, jako t. zw. sok gęsty, posiada ciężar właściwy około 1.2. Parę ogrzewającą wpuszcza się tylko do pierwszego działu, do ogrzewania zaś działu drugiego służy para, otrzymana przy gotowaniu soku w dziale pierwszym, nakoniec do ogrzewania działu trzeciego— para, otrzymana przy gotowaniu soku w dziale drugim i t. d. Para uchodząca z ostatniego działu przechodzi do skraplacza, czyli kondensatora, do którego nieustannie wtryskuje się zimną wodę, służącą do skraplania pary. Skraplacz połączony jest albo z pompą mokrą, odprowadzającą wodę i powietrze, albo z pompą suchą, odprowadzającą tylko parę nieskroploną, gazy i powietrze, a woda, wtryskiwana do skraplacza, oraz ze skroplenia pary pochodząca, odpływa rurą, która musi być przynajmniej 32 stopy wysoką i końcem swym zanurzać się w wodzie. Para zatem wydzielana z działu I, skrapla się w II, z drugiego w III, a z III w skraplaczu. Wskutek tego powstaje w przyrządach próżnia, wpływająca na zniżenie się punktu wrzenia soku. Odpowiednie urządzenia pozwalają regulować temperaturę wrzenia soku w ten sposób, że w pierwszym dziale jest ona najwyższą i zniża się w każdym z następnych działów. Ze 100 kilogramów przerobionych buraków otrzymujemy średnio około 170 kilogr. soku cienkiego po saturacyi. Dla otrzymania cukrzycy, t. j. gęstej masy cukrowej, z której wydobywamy następnie cukier, potrzebujemy odparować z soku tego około 150 kilogr. wody. Czynność tę dzielimy na dwie stacye: jedną wyżej opisaną, gdzie stężamy sok do konsystencyi gęstego ulepu, i drugą, gdzie podgęszcza-

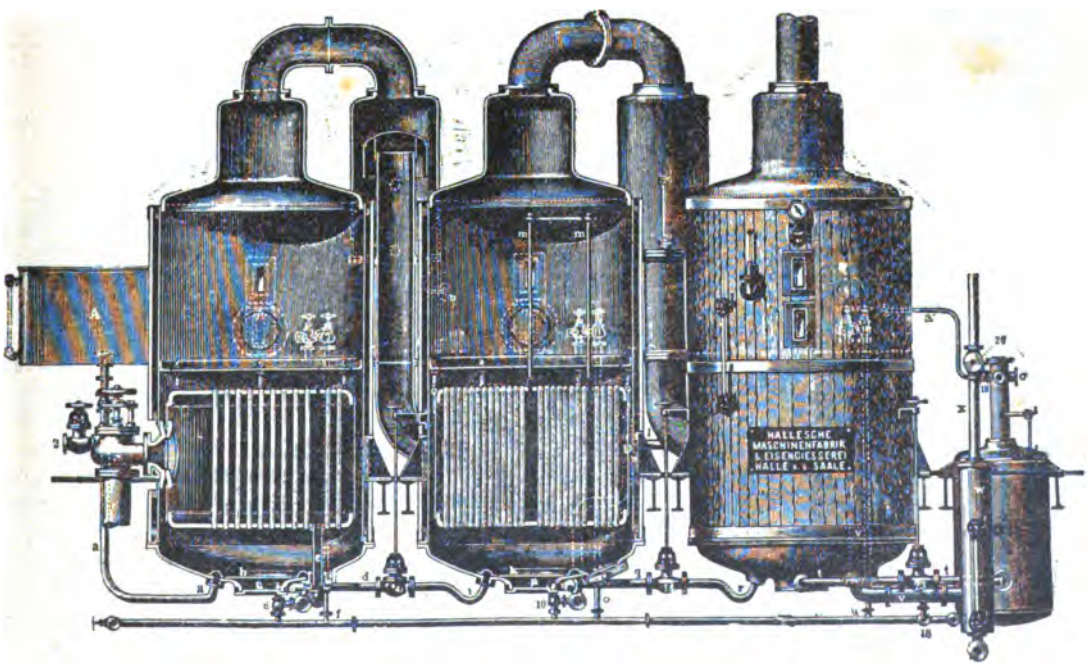

Fig. 179

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

my sok gęsty do konsystencyi twardej masy, zwanej cukrzycą.

Gotowanie soku gęstego na cukrzycę uskutecznia się w przyrządach, urządzonych na podstawie zasady podanej przy tężnicach, z tą różnicą, że przyrządy te zawsze działają pojedyńczo, a nie podwójnie, potrójnie i t. d, jak wyparnice. W przyrządach tych, zwanych warnikami, gotowanie prowadzi się również, jak i przy wyparnicach pod próżnią, a konstrukcya warnika od konstrukcyi tężnicy różni się głównie w układzie powierzchni ogrzewalnej. Dno warnika prócz tego posiada otwór, obejmujący czasem całe dno jego, służący do spuszczania wytwarzanej w nim gęstej masy. Do niedawna sok w warniku gotowano zależnie od jego jakości, albo do konsystencyi gęstego syropu, który dopiero po wyjściu z warnika i po upływie pewnego czasu, oziębiając się, wydzielał kryształy; lub też gotowano w ten sposób, że wytwarzanie kryształów odbywało się podczas gotowania w samym warniku. Pierwszy sposób, zwany gotowaniem na nitkę, obecnie stosuje się tylko w razach wyjątkowych, tam mianowicie, gdzie, albo bardzo złe buraki, albo zły system fabrykacyi, nie pozwalają otrzymać soków należycie oczyszczonych. Drugi sposób powszechnie używany nazywa się gotowaniem na kryształ lub na ziarno. Gotowanie w warniku wymaga pewnej wprawy praktycznej; ilość i wielkość dociągów soku, oraz wpuszczanie lub zamykanie pary ogrzewającej, powinny być prowadzone w ten sposób, ażeby otrzymana masa, przy możliwie małej zawartości wody, składała się z równych co do kształtu kryształów. Gotowanie na ziarno posiada tę dobrą stronę, że przez pierwszą krystalizacyę, czyli w pierwszym rzucie, otrzymuje się znacznie większą ilość cukru krystalicznego, aniżeli przy gotowaniu na nitkę.

Przerabianie cukrzycy zależnem jest od tego, czy zgotowaną ona została na kryształ, czy na nitkę. Cukrzyca zgotowana na nitkę przedstawia gęsty syrop, zgotowana zaś na ziarno przedstawia mieszaninę kryształów z syropem. Zawartość wody bywa też w pierwszej zwykle wyższą, w drugiej niższą; wogóle waha się w granicach od 4 do 10%. Cukrzycę zgotowaną na nitkę wlewa się do naczyń płaskich, o półkulistem dnie, a po ochłodzeniu rozlewa do naczyń stożkowych z blachy żelaznej, t. zw. stożków. Po wykrystalizowaniu wyjmuje się czop zamykający dno naczynia, wskutek czego kryształ zostaje w naczyniu, a syrop nie wykrystalizowany ścieka. W podobny sposób przerabiano dawniej cukrzycę zarówno zgotowaną na nitkę, jak i na ziarno. Sposób ten jednak, jako wymagający znacznej ilości robotników, został zaniechanym, i obecnie, kiedy cukrzyca wszędzie prawie gotowaną bywa na ziarno, powszechne zastosowanie znajduje inny sposób przerabiania jej, polegający na oddzielaniu kryształów od syropu na wirówkach.

Wirówka v. centryfuga składa się z bębna, wyrobionego z blachy stalowej podziurkowanej, umocowanego na wale pionowym i wprowadzanego w ruch wirowy bardzo szybki. Wewnętrzne ściany bębna pokrywa siatka metalowa, o bardzo drobnych otworach. Nalaną wewnątrz bębna cukrzycę działanie siły odśrodkowej rozrzuca po powierzchni jego, syrop otworami odcieka, spływa po ścianie wewnętrznej płaszcza, skąd następnie odchodzi do osobnego zbiornika, podczas gdy cukier krystaliczny pozostaje w bębnie. Bardzo ważnem jest, ażeby cukrzyca nalana do wirówki była zupełnie jednorodną, co osiąga się przez mieszanie jej w t. zw. chłodnicach, gdzie po wyjściu z warnika przez pewien czas pozostaje. Dwie wirówki wraz z umieszczonym u góry przyrządem do mieszania i rozlewania do wirówek cukrzycy przedstawia fig. 170. W dole przyrządów widzimy rynnę, do której spływa odciek, kiedy czysty cukier wybiera się łopatkami z wnętrza bębna. Cukier otrzymany zarówno za pomocą stożków, jak i wirówek, nie jest zupełnie czystym, lecz posiada zwykle żółtawe zabarwienie. Za granicą cukier taki idzie do rafineryj, gdzie wyrabiają z niego rafinadę; u nas zaś poddaja go t. zw. bieleniu, polegającemu na przemyciu albo czystym roztworem cukru, t. zw. zabiałem, albo też wprost rozpyloną parą, lub nakoniec jednem i drugiem zarazem. Po wybieleniu, kiedy cukier jest już dostatecznie białym, wyjmuje się go z wirówek i przenosi do suszarni. Otrzymany w ten sposób cukier biały, przedstawiający się w postaci kryształów, różnej, zależnie od systemu roboty, wielkości, idzie albo wprost na spożycie, lub też po zmieleniu na mączkę, jako t. zw. puder, lub na koniec dostaje się do rafineryj, gdzie przerabiają go na rafinadę.

Postępowanie z dalszemi rzutami. Syrop, odciekający z cukrzycy, t. zw. odciek, zawiera jeszcze znaczne ilości cukru, obok niecukru, znajdującego się w ilości uniemożliwiającej zgotowanie go na ziarno, t. j. wytworzenie kryształów cukru wprost w warniku. Ażeby z odcieku tego otrzymać jeszcze pewną ilość cukru, gotujemy go w warniku na nitkę i spuszczamy do zbiorników, gdzie pozostaje przez pewien czas, aż do wykrystalizowania. Wykrystalizowaną cukrzycę II-go rzutu, po rozmieszaniu na jednorodną masę za pomocą mieszadeł, nalewamy do wirówek i oddzielamy żółty cukier od spływającego odcieku. Cukru tego nie poddajemy bieleniu, lecz pod nazwą mączki żółtej drugiego rzutu rozpuszczamy go w soku i poddajemy powtórnemu oczyszczeniu przez fabrykacyę. Spływający tu odciek znów gotujemy, otrzymujemy cukrzycę III-go rzutu i tę znów przerabiamy na wirówkach. Odciek następny zawiera już zwykle tak znaczne ilości niecukrów, że sposobem zwyczajnym nie możemy cukru z niego otrzymać. Odciek ten, zwany melasem, oddajemy na karm dla inwentarza, sprzedajemy do gorzelni, przerabiających go na spirytus, lub nakoniec przerabiamy jednym ze sposobów t. zw. odcukrzania melasu. Sposoby odcukrzania melasu, t. j. wydobywania cukru z melasu, będące obecnie w użyciu, można podzielić na dwie kategorye, a mianowicie: *a*) osmoza, oparta na podstawie zjawisk podobnych, jak otrzymywanie soku z buraków za po-

Digitized by Google

mocą dyffuzyi. *b*) elucya, substytucya, separacya i metoda stroncyanowa, polegające na wydzieleniu cukru z melasu w postaci nierozpuszczalnych cukrzanów ziem alkalicznych, dających się oddzielić od niecukrów przez wyługowanie wodą, albo alkoholem, i podlegających następnie rozkładowi na cukier i odpowiedni związek mineralny. Takie lub inne zużytkowanie melasu zależnem jest od systemu pobierania akcyzy i t. p. względów natury ekonomicznej.

Fabrykacya cukru z trzciny cukrowej obecnie coraz więcej się ulepsza, postępując drogą wskazaną przez C. buraczane. Obok zupełnie pierwotnych sposobów fabrykacyi spotykamy tam cukrownie, niczem prawie nie różniące się od cukrowni buraczanych. Opisywać też ich nie będziemy, gdyż co do dobrych musielibyśmy powtórzyć opis fabrykacyi cukru z buraków, złe zaś przypominają nam również wzmiankowane wyżej nasze stare drewniane cukrownie. Różnica polega tylko na sposobie krajania trzciny, które musi naturalnie różnić się od sposobów używanych do krajania buraków, zresztą zasady ogólne fabrykacyi są tu i tam jednakowe. Ze względu na gorący klimat krajów produkujących trzcinę, fabrykacya musi postępować szybciej, inaczej bowiem cukier, zawarty w produktach dalszych, ulegałby rozkładowi.

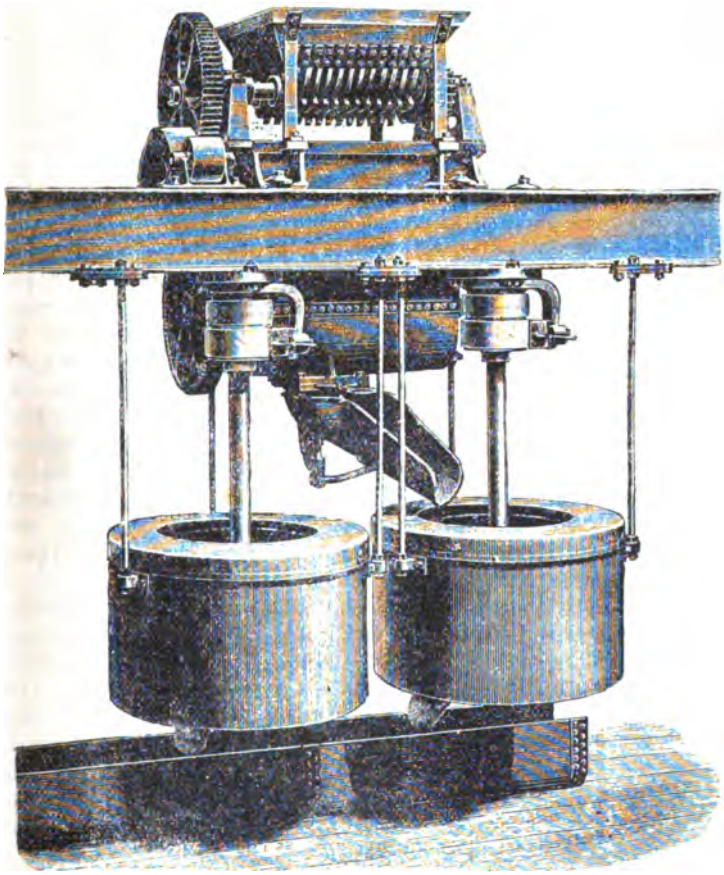

Fig. 180.

Rafinowanie cukru, ma za zadanie oczyścić cukier surowy i nadać mu formę i przymioty, wymagane przez kupujących. Rafinowanie odbywa się albo w specyalnych zakładach, czyli rafineryach, gdzie przerabia się mączkę kupną, albo też w cukrowniach, gdzie przerabia się na rafinadę mączkę własną, otrzymaną przy przerobie buraków. Specyalne rafinerye są to zwykle zakłady wielkie, przerabiające znaczne ilości mączek i pracujące przez rok cały, wskutek bowiem dużej produkcyi, koszta ogólne rafinowania wypadają taniej. Przez rafinowanie usuwa się z cukru surowego wszelkie zanieczyszczenia, barwniki, gumy, sole, tak zwane materye wyciągowe i nierozpuszczalne, przypadkowo się znajdujące, jak piasek, kurz i t. p. Środki służące do oczyszczenia w rafineryach są przeważnie też same, co i przy oczyszczaniu soku buraczanego, najgłówniejszym jednak i prawie najwięcej używanym jest węgiel kostny. Rafinowanie cukru obejmuje następujące czynności: 1) Przetapianie i przejaśnianie mączek, czyli przyrządzanie tak zwanego ulepu.— Czynność ta polega na rozpuszczeniu cukru w wodzie, przejaśnieniu roztworu za pomocą dodania małej ilości wapna, albuminu ze krwi, węgla kostnego i t. p., zagrzaniu go i przecedzeniu przez cedzidła mechaniczne. 2) Filtrowanie. — Po przecedzeniu ulep poddaje się filtracyi przez węgiel kostny, do czego służą specyalne wązkie a wysokie naczynia, zwane filtrami, wypełnione od góry do dołu warstwą drobnoziarnistego węgla kostnego. Ulep przepuszcza się przez węgiel kostny, możliwie powoli i przy wysokiej temperaturze. Ilość zużywanego węgla zależną jest od własności przerabianego cukru i własności mającej się otrzymać rafinady. Zwykle zużywa się 30 do 100, czasem do 150% węgla na wagę przerabianego cukru. 3) Gotowanie na ziarno odbywa się w warnikach miedzianych podobnej budowy, jak przy surowej fabrykacyi. Gotowanie ulepu jest czynnością niezmiernie ważną w rafineryach, od niego bowiem zależą głównie własności otrzymać się mającej rafinady. Z jednego i tego samego ulepu daje się otrzymać cukier twardszy lub miększy, grubo lub cienko ziarnisty, więcej lub mniej zbity, o połysku matowym lub szklistym, stosownie do metody gotowania, polegającej na odpowiedniem ustosunkowaniu temperatury, próżni oraz ilości i wielkości dociągów ulepu. 4) Rozlewanie w formy, wybielanie i suszenie gotowego cukru.—Cukrzycę, zgotowaną na ziarno, spuszcza się do naczynia, ogrzewanego parą, celem doprowadzenia jej do pożądanej temperatury, skąd roz-

Digitized by Google

lewa się ją do form. Formy te mają kształt i rozmiary odpowiednie głowom cukrowym i noszą nazwę form rafinadowych; zwykle mieszczą one 15—17 kilogr. cukrzycy, a głowy rafinadowe z nich pochodzące ważą 10—12 kilogr Formy w końcu śpiczastym posiadają otwory, przez które ścieka syrop, między kryształami zawarty. W 12 - 24 godzin po nalaniu form, kiedy cukrzyca, zawarta w nich, skrzepła już, rozpoczyna się wybielanie. Czynność ta polega na nalewaniu na głowy coraz czystszego roztworu cukru, który wypycha odciek zabarwiony, ściekający przez otwory w dole form. Zabielanie ciągnie się doputy, dopóki głowy nie staną się zupełnie bezbarwnemi czyli czystemi; wtedy ostatnią część bezbarwnego ulepu zabiałowego usuwa się przez wyssanie takowego przy pomocy pompy, wyjmuje głowy z form, następnie stępia się zawsze jeszcze nieco wilgotne końce za pomocą obtoczenia. Zakończone głowy, po nakryciu ich formami papierowemi, pozostają w suszarni do zupełnego wyschnięcia, poczem obwija się je ostatecznie w papier i obwiązuje sznurkiem.

Przeróbka odcieków dalszych rzutów, pozostających w rafineryi, jest podobną do przeróbki ich w surowej fabrykacyi. Końcowy produkt rafineryjny, melas, jest ciemnym odciekiem o spółczynniku czystości około 75°, a od melasu z surowej fabrykacyi różni się głównie większą zawartością cukru przemienionego. Ubytek cukru podczas rafinowania zwykle wynosi 3—4%, z której-to ilości około $2^1/_2$% cukru przechodzi do melasu.

Cukier w kostkach, otrzymywany do niedawna przez piłowanie gotowych głów rafinadowych, co się zupełnie nie opłacało, ze względu, że przy operacyi tej około 30% cukru odpadało w postaci proszku lub drobnych kawałków, wyrabianym jest obecnie za pomocą t. zw. tłoczenia. Polega ono na wyciskaniu, czyli wytłaczaniu w specyalnym przyrządzie z rozdrobnionej wilgotnej rafinady długich lasek, o przecięciu kwadratowem, które-to laski, po wysuszeniu, rąbane są w kostki.

Melis jest to cukier w głowach, wyrabiany wprost z soku buraczanego, z pominięciem czynności rafineryjnych. Przy starannej robocie i silnej filtracyi soków przez węgiel kostny, cukier ten co do dobroci nie wiele różni się od rafinady. Melis znajduje się często w handlu jako cukier w kawałkach (pilé), przeważnie o grubem i przeświecającem ziarnie. J. Z.

Cukrowy korzeń, ob. Scorzonera hispanica.

Cukrowy kwas. Produktem ostrożnego utlenienia glukozy, cukru trzcinowego i mlecznego za pomocą kw. azotnego jest t. zw. Kw. C., $C_6H_{10}O_8$, izomeryczny z izocukrowym i paracukrowym oraz śluzowym. Przedstawia się on jako niekrystaliczna krucha masa, silnie przyciągająca wilgoć z powietrza i łatwo rozpuszczalna w alkoholu. Łatwo utlenia się kwasem azotnym, wydając kw. szczawiowy, lecz obok niego—gronowy i winny. Dystylowany z dwutlenkiem manganu i kw. siarczanym, daje kw. mrówkowy. Redukuje alkaliczne roztwory srebra, lecz nie działa na roztwór Fehlinga. Przez silne odtlenienie (jodowodorem i fosforem) z trudem przechodzi w kwas adypinowy ($C_6H_{10}O_4$). K w. c. jest kwasem sześciohydroksylowym, dwuzasadowym. Sól jego amonowa $C_6H_8(NH_4)_2O_8$, ogrzana do 160°, rozpada się w całości na pirrol, C_4H_5N, dwutlenek węgla, amoniak i wodę. Tak samo cukrzan etyliaku daje etylopirrol $C_4H_4(C_2H_5)N$. Na zasadzie powyższych danych K w. c-emu przypisujemy budowę $C_4H_4(OH)_4(CO_2H)_2$. Zn.

Cularo, miasto starożytne w rzymskiej prowincyi Gallia Narbonnensis, później Gratianopolis, dziś Grenobla (ob.). And. S.

Culdeers, liczba mn. od Culdeer, wyraz wątpliwego pochodzenia, mający związek z dziejami kościoła irlandzkiego i szkockiego. Forma jego pierwotna ma być keledei z celtyckiego Kele De=mąż boży, czyli sługa boży, lub też Ceile-De=oblubieńcy, towarzysze, ludzie bożi. Wyraz ten ukazuje się w Irlandyi w w. VIII, w Szkocyi zaś dopiero w IX, i znaczy zakonników ścisłej obserwancyi, a zwłaszcza pustelników. Od w. IX nazywano też C. kanoników niektórych kapituł. Od r. 1332 nazwa ta w Szkocyi wyszła całkiem z użycia, w Irlandyi utrzymała się aż do początku w. XVI. Niektórzy wyprowadzali ją z łacińskiego Cultores Dei=czciciele Boga, co w skróceniu brzmiało Culdei, a stąd C. Inni znów utrzymują, że keledei powstało z łacińskiego Colidei, utworzonego przez przestawienie części składowych z Dei-colae=czciciele Boga. Ebrard w dziele swojem „Die irisch-schott. Missionskirche" (Gütersloh 1873), niesłusznie nazywa Kuldejskim kościół celtycki, niepodległy Rzymowi. — Porówn. Reeves „The Culdees of the British Islands as they appear in History" (Londyn 1864).

Cullenborg, ob. Kuilenburg.

Culiacan, stolica stanu Sinaloa, w Meksyku, leży na lewym brzegu rz. C., w miejscu, gdzie ta z gór na równinę nadbrzeżną wypływa; połączona jest drogą żelazną z portowem miastem Altata. Założona w 1532 r. na gruzach azteckiego miasta Hycicolhuacan, stała się wkrótce dość ważną osadą i siedliskiem biskupa; dziś znaczenie miasta niewielkie; liczy ono jednak około 20 000 m-ców, ma piękne ulice i place, starodawną, lecz zaniedbaną katedrę, szkołę wyższą (colegio Rosales), seminaryum duchowne, dobrze urządzoną mennicę, rafinerye cukru, zakłady oczyszczania i sortowania bawełny. Okolica, bardzo urodzajna, dostarcza płodów wszelkiego rodzaju, które stanowią główny przedmiot handlu. And. S.

Cullen Wilhelm (* w Hamilton [Lanarkshire] d. 15 kwietnia r. 1710—† d. 5 lutego r. 1790 w Edynburgu), lekarz szkocki, który cieszył się niegdyś wielkim rozgłosem. Jako syn biednych rodziców oddanym został na naukę do chirurga, trudniącego się zarazem aptekarstwem w Glasgowie; po niezbyt długiem terminowaniu przyjął na statku kupieckim miejsce chirurga okrętowego i popłynął do Indyj. Powróciwszy, osiadł w mieście rodzinnem i zajął się praktyką. Umiał widocznie zjednać sobie zaufanie i poważanie współmieszkańców, gdyż obrali

Digitized by Google

go sobie na burmistrza. Wtedy-to przyjaciel jego, W. Hunter, nakłonił go do udania się na uniwersytet, dla dokończenia bardzo niedostatecznego wykształcenia. C. usłuchał, udał się do Glasgowa i w r. 1740 został tamże doktorem med. W trzy lata później tenże uniwersytet powołał go na profesora chemii, a w r. 1751 powierzył mu wykład medycyny. Zaproszony przez wydział lekarski w Edynburgu, C. przeniósł się tam i objął w 1755 katedrę chemii: w dwa lata później rozpoczął tamże odczyty kliniczne, cieszące się powodzeniem niezmiernem, gdyż C., rzuciwszy obowiązującą do owego czasu łacinę, pierwszy poważył się wykładać po angielsku. W r. 1760 otrzymał katedrę farmakologii, a w 1766 — medycyny teoretycznej i praktycznej. Od r. 1775 zaprzestał wykładów klinicznych, a w końcu r. 1789 ustąpił z profesury. W latach 1773—1775 piastował godność prezydenta w College of Physicians. C. był twórcą własnego systemu medycyny, który u współczesnych cieszył się wielkiem uznaniem, lecz już od dawna, jak tyle innych dawniejszych i późniejszych złożony został *ad acta*, bo się opierał przeważnie na kruchych podstawach, skleconych z teoryj niedowiedzionych i, błyskotliwych wprawdzie, lecz niczem, niestety, nie popartych poglądów osobistych. C. zatem zaliczonym być winien do rzędu tych meteorów, które chwilowo blaskiem swym przyćmiewają księżyc i gwiazdy, lecz gasną prędko i na zawsze.— Główną jego i najwięcej cenioną była praca p. n. „First lines of the practice of physick, for the use of students" (Londyn 1777, 1816, Edynburg 1785; 1787, 1802; tłóm. niem. Lipsk 1778, 1789, 1800, tłóm. łac. Leyda 1779, tłóm. franc. Paryż 1785, 1787, 1790; tł. włoskie Siena 1788). Dalsze prace ważniejsze są: 2) „Synopsis nosologiae methodicae" (Leyda 1772; Edynburg 1777, 1782, 1785, tł. niem. Lipsk 1786); 3) „Physiology" (Edynburg 1785 i trzy wyd. późn. tłóm. franc. Paryż 1785; tłóm. niem. Lipsk 1786; tł. włoskie Wenecya 1788); 4) „A treatise of the materia medica" (Edynburg 1789, 2 tomy; tł. franc. Paryż 1789; tł. niem. Lipsk 1790; tł. włos. Padwa 1792—1800, w 6 tomach). Oprócz tego C. przyczynił się do opracowania nowej farmakopei edynburskiej z r. 1774.—Por. Leslie Stephen „Dictionary of. nat. biography XIII" (str. 279) i Haeser „Lehrb. d. Gesch. d. Med." (wyd. III, T. II str. 744—748), gdzie prócz bardzo trafnej scharakterystyki działalności C-a, mieści się sprawiedliwa ocena jego systemu. Dr. J. P.

Cullen Paweł, kardynał (* 27 kwietnia 1803 roku w Prospect, w pobliżu Ballytore, w hrabstwie Kildare — † 24 października 1878 r. w Dublinie). Kształcił się w Rzymie, w Collegio Urbano; wyświęcony w r. 1829 na księdza, został następnie rektorem kollegium irlandzkiego tamże, na którem-to stanowisku potrafił pozyskać zaufanie papieża Grzegorza XVI, a później Piusa IX. W r. 1850 wyniesiony został na stolicę arcybiskupią w Armagh i otrzymał godność prymasa Irlandyi. W roku następnym przewodniczył na synodzie narodowym w Thurles, gdzie na wniosek jego uchwalono założenie uniwersytetu katolickiego w Irlandyi i zajęto energiczną postawę w sprawie projektów szkolnych rządu. Przeniesiony niebawem (1852 r.) do Dublina, pozostawił trwałą pamięć po sobie w licznych, wzniesionych podczas 28-letnich rządów jego, kościołach, szkołach i instytucyach dobroczynnych (między innemi szpital Mater Misericordiae w Dublinie). Ruch feniański surowo potępiał, jak również wszelką rewolucyjną i przeciwkonstytucyjną oppozycyę wobec korony, przez co podniósł powagę kościoła katolickiego w oczach ludności protestanckiej w Irlandyi, jakkolwiek z drugiej strony stworzył sobie wielu nieprzyjaciół wśród ziomków swoich. W r. 1858 uorganizował legion irlandzki dla obrony zagrożonego Rzymu; w roku 1866 zamianowany został kardynałem i był na soborze watykańskim (1870) gorącym rzecznikiem dogmatu nieomylności papieskiej. Hml.

Cullera, miasto w hiszpańskim departamencie Walencyi, na lewym brzegu Jucaru, niedaleko jego ujścia, w okolicy nadzwyczaj urodzajnej; 11 713 m-ców. Są tu ruiny dawnego zamku z czasów maurytańskich i niezła przystań, z której wywożą głównie ryż, pistacye i pomarańcze. Na północo-wschód przylądek C. z latarnią morską. Aad. S.

Cullerier, nazwisko to nosi rodzina lekarzy francuskich, którzy zajmowali się syfilidologią przez trzy generacye: I. Michał C. oncle (* w Angers d. 18 czerwca r. 1758 — † w Paryżu d. 3 stycznia r. 1827), przeznaczony pierwotnie do stanu duchownego, rozpoczął naukę teologii w seminaryum rodzinnego miasta, lecz tak mało posiadał do niej skłonności, że po niedługim czasie zbiegł do Nantes i tam wstąpił na wydział lekarski. W r. 1783 przybył do Paryża i, uzupełniwszy tam swą wiedzę, został doktorem medycyny. Następnie, na mocy konkursu, zdobył sobie posadę chirurga w szpitalu dla wenerycznych (Bicêtre), a gdy po zreorganizowaniu tego zakładu ofiarowano mu w nim miejsce naczelnego chirurga, pozostawał na stanowisku tem do śmierci. Od r. 1821 był członkiem Akademii medycznej. Jako biegły praktyk, doświadczony klinicysta i profesor wyborny, cieszył się wielkim rozgłosem. Dzieła żadnego obszerniejszego nie napisał; pozostawił tylko dość liczne prace pomniejsze, lecz cenne, rozsiane po różnych wydawnictwach francuskich. — II. Franciszek Wilhelm Aimé C. neveu (* w Angers w r. 1782 — † w Paryżu d. 10 października r. 1845), bratanek i zięć poprzedzającego; początkowo służył wojskowo, następnie zapisał się na wydział lekarski w Paryżu i skończył go ze stopniem doktora, obroniwszy rozprawę „Sur les bois sudorifiques et sur leurs usages dans les maladies syphilitiques" (Paryż 1804), poczem zajął miejsce chirurga w szpitalu stryja, a po śmierci jego otrzymał zajmowaną przezeń posadę. Był równie dobrym profesorem i biegłym praktykiem. Główną pracą jego jest: „Recherches sur la thérapeutique de la syphilis" (Paryż 1836); ogłosił też liczne prace w „Journal général de médecine", i opracował cały szereg artykułów do „Dictionnaire de méd. et chir. pratique" (Paryż 1830—36, tomów

Digitized by Google

15).—III. August C. Syn poprzedzającego (* w Paryżu w r. 1805), po ukończeniu nauk lekarskich został doktorem med. obroniwszy rozprawę: „Sur les affections syphilitiques“ (Paryż 1834); oprócz innych posad zajmował też miejsce chirurga w szpitalu dla wenerycznych, był członkiem Akad. chirurgicznej i oficerem legii honorowej. Pisywał równie mało, jak dwaj poprzedni, jest jednakże autorem dzieła: „Traité des maladies vénériennes“.—Por. „Archives gén. de méd.“ (1827, XIII, str. 628); Dechambre „Dict. encyclop. des sc. méd.“ (XXIV str. 373) i Callisen „Med. Schriftsteller-Lex.“ (T. IV, str. 435 i T. XXVII, str. 187). Dr. J P.

Culloden albo Drummossie Muir, wioska w Szkocyi, w hrabstwie Nairn, o 6 mil ang. na północo-wschód od m. Inverness, pamiętna bitwą, stoczoną na jej polach dnia 27 kwietnia 1746 r., która położyła kres wszelkim nadziejom Stuartów odzyskania tronu Wielkiej Brytanii. W r. 1745, podczas gdy król Jerzy II, zajęty wojną z Austryą, bawił na kontynencie, i Szkocya była ogołoconą z wojsk angielskich, książę Karol Edward, wnuk Jakóba II, wylądował z niewielkim oddziałem w Szkocyi i, podtrzymywany przez licznych stronników, odbył niebawem uroczysty wjazd do Edynburga. Wkrótce potem pobił pod Falkirk Anglików i zamierzał iść na Londyn; gdy wszakże na wieść o tem Jerzy II wrócił śpiesznie do Anglii, a przeciw powstańcom wysłany został 12 tysięczny oddział najlepszego wojska pod dowództwem księcia Cumberland (ob.), Karol Edward opuścił Edynburg i cofnął się na północ. Oczekiwana pomoc Francyi zawiodła, i pod Culloden hufiec Karola Edwarda, złożony z 5 000 przeważnie źle wyćwiczonych górali szkockich, został zniesiony do szczętu. Nieszczęśliwy pretendent ocalał i, błądząc długo po kraju śród tysiącznych niebezpieczeństw, dotarł wreszcie do wybrzeża, gdzie go zabrał okręt francuski. Na polu bitwy, na mogile poległych, postawiono w roku 1881 wysoki na 20 stóp obelisk. Hml.

Cullom Shelby M., senator Stanów Zjednoczonych, w r. 1885 wniósł do senatu projekt wyznaczenia komissyi dla rozpatrzenia warunków kommunikacyjnych szosowych, wodnych i kolejowych. Projekt został przyjęty 25 marca 1885 r. i wybrano 5-ciu senatorów do komissyi, której prezesem został C. Wnioski komissyi, jako Bill-Culloma, przedstawione zostały kongresowi w r 1886, a po licznych zmianach zatwierdzone 4 lutego 1887 r. jako prawo obowiązujące. Bill-C-ma zawiera bardzo cenny materyał prawny w szczególności dla interesów kolejowych. E. D.

Cullross, wioska w szkockiem hrabstwie Perth, na północnem wybrzeżu zatoki Forth, z niezłą przystanią; ruiny wielkiego opactwa oraz zamku Dunnemarle, z którym łączą się podania o Makbecie i Makdufie. And. S.

Cullum Jerzy, generał amerykański (* 1809) ukończywszy nauki w szkole wojskowej w West-Point, wstąpił do wojska i przez długi czas kierował robotami fortyfikacyjnemi w Bostonie, Nowym Bedfordzie, Nowym Londynie, Nowym Yorku i w West-Point. Od r. 1848 do 1855 wykładał inżynieryę praktyczną w akademii wojskowej w West-Point, później brał czynny udział w wojnie domowej Stanów Zjednoczonych. W r. 1874 podał się do dymissyi i był obrany wice-prezesem amerykańskiego towarzystwa geograficznego. Do ważniejszych prac jego, prócz licznych odczytów, z dziedziny geografii miewanych, należą: „Biographical Register of the officers and Graduates of the West-Point Military Academy“ (N.-York, nowe wyd. 1879, 3 t.); „Systems of Military Bridges“ (t. 1863); „Campaigns and Engineers of the War of 1812—15 against Great Britain“ (t. 1879). K.

Cully, miasteczko w szwajcarskim kantonie Vaud (Waadt), stolica okręgu La Vaux, leży nader malowniczo u stóp winnicami pokrytych wzgórzy, na północnym brzegu jeziora Genewskiego i przy drodze żelaznej Losanna - Vevey, ma przystań parostatków, wyborny gatunek wina czerwonego; przeszło 1 000 m-ców. Na równi z wielu innemi osadami, rozrzuconemi na północnem wybrzeżu Lemanu (jak np. Vevey, Montreux, Territet, Veytaux), jest i C. stacyą klimatyczną zimową. W pobliżu przystani wznosi się pomnik marmurowy urodzonego tu majora Davela († 24 kwietnia 1723 roku), który, pragnąc oswobodzić rodzinną krainę Vaud od jarzma Berneńczyków, został w Lozannie uwięziony, przewieziony do Berna, tam torturowany i ścięty. And. S.

Culm, ob. Chełm, Chełmno, Chlum.

Culm, ob. Kulm.

Culmann Karol dr., profesor inżynieryi w szkole politechnicznej w Zurychu (* 10 lipca 1821 r. w Bergzabern, w prowincyi Nadreńskiej—† w Zurychu d. 9 grudnia 1881 roku). Początkowe wykształcenie otrzymał w kollegium w Weissenburgu, następnie w szkole artylleryi w Metz; egzamin dojrzałości złożył w gimnazyum w Kaiserslautern i w roku 1838 wstąpił do szkoły politechnicznej w Karlsruhe na wydział inżynieryi. Wykazując niepospolite zdolności, ukończył studya w r. 1841, poczem rozpoczął życie zawodowe przy budowie drogi żelaznej przez Fichtelgebirge w Bawaryi i pozostawał w służbie rządowej bawarskiej do r. 1848. W celach naukowych z końcem 1849 r. wyjechał do Anglii i Ameryki, skąd powrócił w roku 1851, a wyniki swych badań i spostrzeżeń ogłosił w Wiedniu w „Allgemeine Bauzeitung“ Ferstera. Praca ta zwróciła uwagę w kołach specyalistów i była początkiem sławy C-a. Od r. 1851—54 pozostaje C., w służbie kolejowej rządowej w Bawaryi, jako inżynier sekcyjny w Burgau i Vilshofen, gdzie kieruje licznemi i bardzo ważnemi robotami. W roku 1855 powołany przez Związek Szwajcarski na profesora szkoły politechnicznej w Zurychu, na ważnem tem stanowisku aż do śmierci zostawał. W przeciągu 26-letniej działalności nauczycielskiej, C. interesował się wszystkiemi nowemi zdobyczami nauki z dziedziny techniki, a poglądami swemi chętnie się dzielił z licznym zastępem słuchaczów szkoły politechnicznej. W r. 1858, wspólnie z geologiem Escherem von der Linth i pr. leśnictwa Landoltem, zajmował się kwestyą potoków

Digitized by Google

górskich, a prace ogłoszone zostały w roku 1864. W tymże roku pojawiło się znakomite dzieło C-a p. t. „Graphische Statik". W latach 1862, 1867, 1873 zajmował C. ważne stanowisko, jako sędzia na wystawach w Londynie, Paryżu i Wiedniu. W r. 1868 miasto Zurych ofiarowało mu godność obywatela honorowego przez wdzięczność za zrzeczenie się proponowanej profesury w Monachium. W r. 1879 wraz z inżynierem miasta Zurychu, Bürkli-

Fig. 181. Culmann Karol.

Ziglerem (ob.), wyjechał do Rumunii i przyjmował udział w konferencyach, dotyczących budowy wodociągów i kanalizacyi Bukaresztu. W r. 1881 odbył ostatnią podróż naukową do Warny i Konstantynopola, w powrocie jednak do Zurychu silnie zaniemógł i nie był już w możności dźwignąć się z choroby. C. był wybitną osobistością, wysoko cenioną przez szerokie koła specyalistów i liczny zastęp słuchaczów. E. S.

Culmina, łacińska, przez Krzyżaków używana, nazwa Chełmna i Ziemi Chełmińskiej.

Culmsee, ob. Chełmża.

Culsageeit Cooke (mineral.). Nazwą tą Cooke oznacza pewną odmianę amerykańską minerału wermikulitu, czyli rozłożonego flogopitu (miki magnezyowej). K. J

Cultrijugatus pokłady (geolog.). Taką nazwę noszą w Europie warstwy najwyższe dolnego dewonu i najniższe środkowego dewonu, charakteryzujące się skamieniałością ramienionoga *Spirifer cultrijugatus* F. Röm. — Odpowiadają one grupie wyższego Helderbergu w Ameryce północnej. K. J.

Cuma v. Czuma, rodzaj linki, skręconej z wici odpowiednio przyrządzonych, zwanych „chiubami", służącej do przytrzymywania tratew. E D.

Cumacea (Pośrodki). Jeden z rzędów podgromady Skorupiaków Pancerzowców (*Malacostraca*). Przedstawiciele tego rzędu mają ciało drobne, głowa ich, tułów i odwłok obłe, skielet skórny—twardy i chropowaty; pancerz tak mały, że pokrywa tylko przednią część głowotułowia, gdy tymczasem pięć tylnych pierścieni tułowia nie są nim wcale zakryte. Oczy małe, nie osadzone na słupkach (siedzące), zwykle w jedno zlane; tylne rożki nie mają gałęzi zewnętrznej. Z nóg tułowiowych jedne posiadają gałąź pławną, na innych zaś jej braknie; część dźwigająca skrzele (epipodit) znajduje się tylko na pierwszej nodze tułowiowej, przekształconej w szczękonogę. Odwłok C e mają długi, cienki, prosty, bardzo ruchliwy. Z odnoży odwłokowych samica ma tylko parę najbardziej ku tyłowi położoną, zwróconą w tył, wiotką i zaokrągloną; u samca zaś i pozostałe również nogi odwłoka są zwykle rozwinięte. Samice opatrzone są workiem lęgowym, utworzonym z blaszkowatych wyrostków nóg tułowiowych. Młode, wychodzące z jajek, są naupliusami; opuszczając worek lęgowy, podobne są do form dorosłych, nie posiadają tylko ostatniej pary nóg tułowiowych. C. są drobnemi zwierzętami, żyjącemi na pewnej głębokości, na dnie morskiem, między innemi w m. Niemieckiem i Baltyckiem. Tutaj np. należy Pośrodek *Diastylis* (*Cuma*) *Rathkii*, do 12 mm. długi, głowotułów 4 mm. długi i 2,5 mm. szeroki. Mieszka w m. Niemieckiem i Baltyckiem i m. Lodowatem, na głębokości 50 sążni. A. S.

Cumae, ob. Kumy.

Cumana, miasto w stanie Bermudez, rzeczypospolitej południowo-amerykańskiej Wenezueli, przy uściu rz. Manzanares do odnogi morza Karybskiego, Cariaco, i na północnych, urodzajnych zboczach wyniosłości, której rdzeniem jest szczyt Turumiquire (2 043 m.). Jest to najstarsza osada hiszpańska na północnem wybrzeżu Ameryki południowej; liczyła dawniej 30 000 m-ców i była stolicą prowincyi C., która została wcielona do stanu Bermudez. Straszliwe trzęsienia ziemi 1766, 1797 i 1853 r. zniszczyły ją prawie doszczętnie; w ostatniem zginęło 800 ludzi. Dziś miasto, choć liczy 12 000 m-ców, upada coraz bardziej; posiada niewielki fort dla obrony, szkołę wyższą, cztery dzienniki i niezłą przystań, Puerto-Sucre, odległą 2 km. Założone w 1521 roku przez Diego Castellona pod nazwą Nowego Toledo, nosi obecnie urzędową nazwę Santa Inez de C.—Okolica dostarcza obficie bawełny, tytoniu, kakao i kukurydzy. And. S.

Cumbal 1). C. miasto, 6 500 m-ców. i 2) C., wulkan czynny w departamencie Cauca, rzeczypospolitej południowo-amerykańskiej, Kolumbii, niedaleko granic Ekwadoru (1° sz. pn.). And. S.

Cumberland. 1) C., półwysep na zachodniem wybrzeżu wyspy Wielkiej Brytanii, wprost wyspy Man, oblany od zachodu morzem Irlandzkiem, a z północy i południa jego częściami: zatoką Sekwany i zatoką Morecambe; górzysty, dobrze zroszony; większą część jego zajmuje 2) C., hrabstwo angielskie, graniczące od wschodu z hrabstwami Northumberland, Durham i Westmoreland, od południa z hrabstwem Lancaster, a od północy ze szkockiemi hrabstwami Dumfries i Roxburgh; zajmuje ono 3 926 km. kw. powierzchni i liczyło w dniu spisu 6 kwietnia 1891 r. 266 550 m-ców, t. j. 68 na 1 km. kw. Wybrzeże wogóle dosyć dostępne, lecz znaczniejszych miast portowych na niem niema; najwa-

Digitized by Google

żniejszem jest Whitehaven, na północ od przylądka St Bees Head. Północna część hrabstwa przedstawia nizinę żyzną, którą zrasza systemat rzek Eden, Esk i Ellen; na wschodzie przesuwa się pasmo gór Pennińskich (ob.), z najwyższym swym szczytem Crossell (ob.), środek zaś i południe wypełnia system gór Kumbryjskich (Cumbrian Mountains, ob.), od których hrabstwo wzięło swoją nazwę.—Góry te, wraz z leżącemi śród nich jeziorami, zjednały krajowi miano Szwajcaryi angielskiej. Rzeki liczne, ale krótkie i do żeglugi niezdatne. Są to: Eden (z dopływami Caldew, Emont Irthing), wpadająca do zatoki Solway, obok przychodzącej ze Szkocyi Esk (z dopływem Line), dalej Ellen, Derwent, Irt, Esk, Duddon; tylko Eden na przestrzeni od uścia do Carlisle jest dla mniejszych statków dostępną.—Klimat chłodny i mglisty w górach, łagodniejszy na wybrzeżu, wogóle jednak zdrowy; opady atmosferyczne są bardzo znaczne i należą do liczby największych na świecie (3 610 mm., przeszło sześć razy większe, niż w Warszawie).—Grunt w górach kamienisty, w dolinach i na równinach gliniasty, wszędzie do uprawy trudny; niższe miejsca znajdują się pomimo to w dobrej kulturze, pod pługiem 27%, pod pastwiskami 33%, pod lasami 28%. Z tego wynika, że nie rolnictwo, lecz hodowla zwierząt domowych zajmuje główne miejsce w dochodach hrabstwa; a uprawa koniczyny i owsa, oraz produkcya siana, przewyższają produkcyę pszenicy, jęczmienia i kartofli. Owoców niema; za to borówki, poziomki, czernice, stanowią artykuł wywozowy.—Północne stoki gór Kumbryjskich posiadają wspaniałe pokłady węgla kamiennego (Cleator Moor, Whitehaven), którego produkcya wynosi rocznie 1 500 000 mil. tn.; jest nadto grafit, używany przez fabryki ołówków w Londynie i Keswick, nieco srebra, miedzi, ołowiu, cynku i rud siarczanych.—Przemysł, choć nie może iść w porównanie z fabrycznemi dzielnicami Anglii, nie jest jednak bez znaczenia: hrabstwo wyrabia grubsze płótno, perkaliki, tkaniny wełniane, przedmioty z żelaza i stali, oraz naczynia z gliny.—Do parlamentu wybiera hrabstwo sześciu deputowanych; stolicą jest Carlisle. Za czasów rzymskich była to najbardziej północna część prowincyi „Britannia superior", zamieszkana przez lud Brygantów i oddzielona od sąsiedniej Walencyi przez wał Hadryana, którego poważne szczątki pod nazwą „Wału Piktów" zachowały się po dziś dzień; z tej epoki znajdują się w kraju liczne zabytki druidyczne (np. w Longmey, w Hergdhauters).—Później dzielnica ta stanowiła część samodzielnego królestwa Cumbria, które istniało do połowy X w.; ostatecznego przyłączenia do Anglii dokonał Henryk III. Za czasów wojen Anglii i Szkocyi hrabstwo C. przedstawiało terrytoryum sporne i było teatrem wielu bitew. Obecnie przeważa tu drobna własność ziemska, której posiadacze, tak zwani Statesmen, tworzą wolny stan włościański.—3) C., hrabstwo nad brzegiem oceanu Wielkiego, w Australskiej prowincyi Nowej Południowej Walii, jedno z najgęściej zaludnionych i największym cieszących się dobrobytem; jego stolicą jest wielkie miasto Sydney. —4) C., nazwa sześciu hrabstw w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, a mianowicie w stanach: Illinois, Maine, New Jersey, Karolinie Północnej, Pensylwanii i Wirginii.—5) C., półwysep na wschodniem wybrzeżu Ziemi Baffina, w Ameryce arktycznej, przecięty przez koło biegunowe północne i przez 65 południk dł. zd. Gr.; oblewają go z południa wody zatoki 6) C. którą Davis odkrył w 1585 r.; w jej głębi leży fiord Kingawa, nad którego brzegiem znajduje się niemiecka stacya polarna, założona 1882 r. Wybrzeża, tak zatoki C., jak i półwyspu C., mocno są poszarpane przez fiordy i otoczone mnóstwem skalistych wysepek.—7) C., C. Mountains, pasmo górskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, stanowi zachodnią część systematu Alleganów we wschodniej części stanów Tennessee i Kentucky. Przedstawia wyżynę stromo opadającą i biegnącą równolegle do głównego, wschodniego, łańcucha Alleganów; między dwoma temi pasmami powstała dolina, w której płynie Tennessee i która stanowi część tak zwanej „wielkiej doliny" (ob. art. Allegańskie góry).—Góry C. nigdzie nie dosięgają 800 m. wzniesienia; są one pomimo to nader uciążliwe do przejścia i tylko w dwóch punktach, dzięki wyłomom rzecznym, naturalna komunikacya między przeciwległemi stokami jest możliwą, a mianowicie: na południu, przy wyłomie rzeki Tennessee pod Chattanooga, i na północy, w tak zwanym C. Gap, gdzie schodzą się granice stanów Tennessee, Kentucky i Wirginii; dziki ten i urwisty wąwóz sforsował w wojnie domowej generał wojsk Unii Shakelford d. 7 września 1863.—8) C., znaczna rzeka w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, lewy i, obok Tennessee, najważniejszy dopływ Ohio. Powstaje z połączenia dwóch strumieni: Clear-Fork i Poor-Fork, mających źródła w zachodnich stokach gór C. (ob. wyżej ad 7), i zlewających się razem pod miastem Williamsburgh w stanie Kentucky; następnie rzeka w ustawicznych serpentynach wchodzi do stanu Tennessee, zatacza potężny łuk, wygięty ku południowi i paralleliznem swym do rzeki Tennessae zadziwiający, mija stolicę Nashville, wchodzi ponownie do st. Kentucky, gdzie miejscami zbliża się na 10 km. do swej nieodstępnej towarzyszki i pod Smithland wpada do Ohio, ubiegłszy 900 przeszło km. Od uścia do Nashville dostępną jest dla większych parowców rzecznych, wyżej zaś—dla statków do 15 tonn objętości. Bieg górny rzek źródłowych jest bardzo malowniczy.—9) C., miasto w stanie Maryland, unii Północno-Amerykańskiej, na lewym brzegu Potomaku i na granicy z Pensylwanią oraz Wirginią Zachodnią; leży śród gór Allegańskich, 361 m. nad p. m., w okolicy malowniczej i bogatej w węgiel kamienny, żelazo, ołów i miedź; posiada fabryki papieru, odlewnie żelaza i stali, 12 118 m-ców. Handel ułatwia kanał Chesapeak-Ohio, oraz drogi żelazne, których węzłem jest C.—10) C., miasto w stanie Rhode-Island, Unii Północno-amerykańskiej, na północ od stolicy Providence; fabryki machin, obuwia i tkanin bawełnianych; 9 800 m-ców. And. S.

Cumberland Ryszard, filozof-moralista i teolog angielski (* 15 lipca 1631 r. w Londynie — †

Digitized by Google

9 października 1718 r. w Peterborough). Ukończywszy w mieście ojczystem szkołę św. Pawła, wstąpił do kollegium Magdaleny w Cambridge i po odbyciu studyów otrzymał (w r. 1658) probostwo w Brampton. Przeniósłszy się następnie do parafii Stamford, w hrabstwie Lincoln, zamierzał tam śród obowiązków urzędu i zajęć naukowych zakończyć swój skromny żywot, gdy pewnego dnia w r. 1691, zgoła niespodzianie dla siebie, zamianowany został biskupem w Peterborough, gdzie umarł w 87 roku życia, otoczony powszechnym szacunkiem. Ujmująca prostota obejścia i dobroć serca były, obok niezmiernej pracowitości, głównemi rysami jego charakteru. Mając lat 83, nauczył się koptyjskiego języka. Głównem dziełem C-a jest napisana po łacinie rozprawa p. t.: „De legibus naturae, disquisitio philosophica“ (Londyn 1671). Ogłosił nadto drukiem: „Essay on jewish weights and measures“ (Londyn 1686), oraz pozostawił w rękopisie: „Sanchoniatho's phoenician history“ (wyd. w Londynie 1720). C. rozpoczyna cały szereg moralistów angielskich końca XVII i XVIII stulecia, którzy, podjąwszy rzucone przez Hobbesa hasło wyzwolenia moralności z pod panowania teologii, usiłowali ją oprzeć na podstawach samoistnych. Hobbesowska atoli moralność, czysto ujemnej natury, ich nie zadowolniała i, wówczas gdy Hobbes wyprowadzał pojęcia etyczne sztucznie z egoistycznego wyrachowania i umowy ludzkiej, szukali oni naturalnego tych pojęć źródła. C. w traktacie swoim „De legibus naturae“ przyjmuje za podstawę moralności pierwiastek altruistyczny, mianowicie życzliwość (benevolentia), zaszczepioną przez naturę każdej obdarzonej rozumem istocie, jako przeciwwaga popędom egoistycznym, i rozpatruje całokształt życia moralnego jako walkę dwu tych wrogich czynników. Moralnem jest to, co zmierza do powszechnego dobra (commune bonum summa lex). Dobro indywidualne, jako stanowiące drobną tylko cząstkę dobra powszechnego, musi być poddane pod jego prawa. Jest to jedyny środek do zdobycia sobie zadowolenia i szczęścia. Ludzie zmuszeni są przez prawo natury do okazywania sobie wzajemnej życzliwości. Kto pracuje na rzecz wszystkich, popiera tem samem i swój własny interes; szczęśliwość pojedyńczej jednostki nie może być odłączoną od szczęśliwości ogółu. Wszystkie obowiązki dadzą się sprowadzić do jednego, najwyższego: „troszcz się o innych, pamiętając o samym sobie“. Jak widzimy, są tu rzucone pierwsze nasiona etyki utylitarnej, która następnie rozrosła się w krzew bujny na gruncie angielskim. Powstanie życia państwowego, uzasadnione przez Hugona Grotiusa (ob.) wewnętrznemi popędami towarzyskiemi, C. tłómaczy całkiem analogicznie jako jedną z form rozwojowych pierwiastku życzliwości, czyniąc w ten sposób pierwszą próbę uzależnienia nauki prawa od ogólnych punktów widzenia filozofii moralnej. — Por. Mackintosh „Dissertation on the pregress of ethical filosophy“ (3 wyd. z przedmową Whiwella, Edynb. 1864); Franz Vorländer „Geschichte d. philos. Moral, Rechts- und Staatslehre der Engländer und Franzosen“ (1855). Hml.

Cumberland Wilhelm August, książę (* 26 kwietnia 1721—† 31 października 1765), trzeci syn króla Jerzego II, pod rozkazami ojca uczestniczył 1743 w bitwie zwycięskiej pod Dettingen, gdzie był ranny. Jednak, sam objąwszy dowództwo naczelne, pobity został na głowę przez Maurycego Saskiego (11 maja 1745) pod Fontenoy. Kiedy, korzystając z tej porażki Anglików, pretendent, Karol Edward, wylądował w Szkocyi i, po zwycięstwie pod Prestonem, posuwał się już ku Londynowi, wezwano C-a przeciw niemu i istotnie książę w morderczej potyczce pod Culloden, 27 kwietnia 1746, zupełnie rozproszył powstańców. „To jedyne zwycięstwo C-a, powiada Macaulay, wywalczone nad rodakami, a wyzyskane z bezlitosną srogością, więcej zaszkodziło jego popularności, niż wszystkie jego porażki“. Dano wtedy C-owi w Szkocyi zasłużone przezwisko „rzeźnika“. Po powrocie do Flandryi, ponownie pobity został C. przez Maurycego pod Laffeld (2 lipca 1747). Po zawarciu pokoju odgrywał w Anglii wpływową rolę polityczną; zaprzyjaźniony z Henrykiem Foxem, razem z nim przyczynił się do upadku gabinetu Newcastle'a, popieranego tym razem nawet przez torysów, którzy, naówczas w znacznej części jeszcze legitymiści, a więc stuartyści, zaciętą nienawiść żywili do hanowerskiego „rzeźnika“. Po wybuchu wojny siedmioletniej (1756) C., gorący wielbiciel Fryderyka, przyczynił się do umocnienia związku między nim a Anglią; objął dowództwo nad korpusem sprzymierzeńczym, który miał powstrzymać Francuzów od najścia na Hanower i Prusy, lecz znowu pobity pod Hastenbeck, przez francuskiego marszałka d'Estrées, zawarł z księciem Richelieu konwencyę kapitulacyjną w Kloster-Seven (8 września 1757), z mocy której miał armię rozpuścić, cofnąć się za Elbę, Hanower wydać Francuzom. Wobec oburzenia, wywołanego w Anglii przez tę kapitulacyę, złożył dowództwo. Nie miał odtąd udziału w polityce; Jerzy III mu nie dowierzał, otoczony ulubieńcami z obozu torysowskiego, Szkotami w rodzaju lorda Bute'a. Raz tylko jeszcze odwołał się król do stryja, podczas przesilenia gabinetowego 1765 r., lecz napróżno chodził C. do chorego Pitt'a, aby go z królem pogodzić. C. miał uczciwy, lecz brutalny charakter zawodowego żołnierza; położył zasługi względem armii angiels., której starał się zaszczepić pruską dyscyplinę Fryderyka II. — Por. „Life of the duke of C.“ (1776); „General-orders of the duke of C.“ (1745—47 (1876). A.

Cumberland Ryszard (* 1732 w Cambridge —† 1811 w Tunbridge), komedyopisarz angielski, syn Denisona C., biskupa anglikańskiego w Kilmore, ożenionego z córką filologa Bentleya. C. kształcił się w mieście rodzinnem, potem był sekretarzem lorda Halifaxa, następnie urzędnikiem w kollegium handlowem. W r. 1780 udał się, jako tajny agent angielski, do Madrytu i Lizbony, ale, gdy zamierzonego skutku nie osiągnął, został skazany

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

na zwrot znacznych kosztów. Usunąwszy się do Tunbridge, tu spędził resztę życia, oddany pracom literackim. C. uprawiał głównie t. z. dramat mieszczański i wielkiem cieszył się uznaniem; wszakże najlepsze jego sztuki dramatyczne, z wyjątkiem „The mysterious husband“ (1770), prędzej można zaliczyć do rodzaju komedyj; są to: „The brothers“ (1769); „The Westindian“ (1771); „The fashionable lover“ (1772) i „The jew“ (1791). Są to właściwie modne podówczas „komedye płaczliwe“, z morałem zręcznie przysłonionym i często z trafną charakterystyką. Dzięki temu niektóre z nich dość długo trzymały się na scenie i stanowiły pole popisowe dla głośniejszych artystów. Mniejsze powodzenie miały jego tragedye, np. „The battle of Hastings“ i romanse: „Arundel“ (2 tomy, 1789); „John of Lancaster“ (3 tomy 2 wyd. 1809) i „Henry“ (1795), oraz poematy: „Calvary“ (1792) i „Retrospection, a poem in familiar verse“ (1811). Oprócz tego C. ogłosił drukiem: „Observer“ (1785, 1798 i 1810), zbiór swoich szkiców, traktujących między innemi o literaturze greckiej; „Anecdotes of spanish painters“ i autobiograficzne „Memoirs of his own life“ (2 tomy, Londyn 1806—7; nowe wyd. 1856).

Cumberland Ernest August, książę krwi królestwa W. Brytanii i Irlandyi, książę brunświcki i lüneburski, syn króla hanowerskiego, Jerzego V (* 1845), wziąwszy udział przy boku ojca w wojnie Austryi z Prusami (r. 1866), po kapitulacyi w Langensalza wyniósł się wraz z nim ze swego kraju i mieszkał naprzód w Austryi, potem w Paryżu. Po zgonie Jerzego V (12 czerwca 1878) dwór angielski doradzał C-owi, aby się ułożył z Prusami, do czego ofiarował mu swoje pośrednictwo; ale C., idąc za zdaniem swoich hanowerskich doradzców, szczególniej zaś Windhorsta, wystosował do cesarza Wilhelma I i do innych panujących i rządów europejskich okólnik (11 lipca 1878 r.), z oświadczeniem, że obstaje przy wszystkich prawach, prerogatywach i tytułach, jakie posiadał jego ojciec wogólności, osobliwie zaś, jako król hanowerski, oraz, że dopóki praw tych, najsłuszniej mu należnych, nie odzyska, tytułować się będzie księciem kumberlandzkim, księciem brunświckim i lüneburskim, z predykatem „królewskiej wysokości“. Tym sposobem wystąpiwszy jako pretendent, nie tylko został pozbawionym prawa do tak zwanego funduszu Welfowskiego (48 mil. marek), który powstał z dochodu zasekwestrowanych w r. 1867 dóbr królewskich, a w pewnej części był obracany na przekupywanie prasy (Reptilienfonds), lecz nadto jeszcze stracił także księstwo Brunświckie; albowiem, gdy w r. 1888 zmarł bezpotomnie książę Wilhelm, a książę Ernest August, jako dziedzic jego najbliższy, wydał manifest, oznajmujący o objęciu przez się władzy książęcej i zarazem oświadczył rzeszy, że jest gotów uznać jej prawa, regencya brunświcka manifestu tego nie uwzględniła, a rząd pruski wystąpił z wnioskiem, ażeby C. był usunięty od tronu brunświckiego, ponieważ jego panowanie mogłoby zakłócić pokój wewnętrzny oraz bezpieczeństwo rzeszy niemieckiej. Udało mu się wszakże odziedziczyć dobra prywatne ks. Wilhelma, w roku zaś 1892 d. 10 marca złożył piśmienne zobowiązanie cesarzowi Wilhelmowi II, że zaniecha wszelkich zamiarów walczenia przeciw istniejącemu stanowi rzeczy w Niemczech, wskutek czego wypłacono mu dochody z funduszu Welfowskiego. C. w r. 1878 zaślubił córkę Chrystyana IX, króla duńskiego, księżniczkę Thyrę (* 29 września 1853 r.) i ma z nią sześcioro dzieci; rezyduje obecnie w Gmunden w Austryi. *

Cumbrae, dwie wysepki w szkockiej zatoce Clyde; północna, większa, Meikle (Great) C., posiada kilka osad, z których największa, Millport, mieści w sobie seminaryum teologiczne; mnóstwo willi mieszczaństwa glazgowskiego, które spędza tu lato;—połudn., Little C., prawie nie zamieszkana. Obie należą do hrabstwa Bute, mają 14 km. powierzchni i liczą około 1 800 m-ców. And. S.

Cumbre, nazwa hiszpańska na oznaczenie wysokich szczytów górskich, pierwotnie brzmiała culmbre; odpowiada łacińskiemu culmen, wierzchołek (cumulus=kupa), portug. cume, fr. comble, włosk. colmo, rumuńsk. culme, niemieck. Kulm, słowiańsk. chełm, chlm, chołm, występuje jako rzeczownik pospolity przy odpowiedniem imieniu własnem, np. C. de Mulahacen, najwyższy szczyt w całej Hiszpanii, w południowym łańcuchu gór Sierra Nevada (3 454 m.).—Wyraz C. używa się także w znaczeniu przełęczy, C. de Uspallata, przełęcz w Andach Chileńskich, 3 221 m. nad p. m. wzniesiona, łącząca najkrótszą drogą stolicę Chile, Santiago, ze stolicą Argentyny, Buenos-Ayres. And. S.

Cumbria, dawne królestwo w Brytanii, w którego skład wchodziły dzisiejsze hrabstwa: Dumbarton, Renfrew, Ayr, Lanark, Peebles, Selkirk, Roxburgh i Dumfries w Szkocyi, oraz hrabstwo Cumberland w Anglii. Królestwo to aż do połowy w. X po Chr. było samodzielnem; nazwa jego utrzymała się dotąd w nazwie hrabstwa Cumberland i gór Kumbryjskich. *

Cumbrian Mountains, Kumbryjskie, albo Kumberlandzkie góry, w północno-zachodniej części Anglii, wypełniają hrabstwo Cumberland oraz północną część hr. Lancaster i zachodnią hr. Westmoreland.—Nazwę tę wywodzą od ludu Cymbrów (Cumbri, Kymri), albo też od celtyckiego Comb, Cumb=dolina. Jest to najbardziej malownicza i romantyczna kraina Anglii właściwej, pełna dolin, jezior, rzek, wodospadów, pionowych skał i urwistych wąwozów; szczególnie jeziora nadają całości wiele uroku i przywodzą na myśl zbyt śmiałe porównanie do Szwajcaryi; radzi też Anglicy góry te „Szwajcaryą“ swoją nazywają. C. M. stanowią gniazdo samo w sobie, wybitnie od sąsiednich form powierzchni oddzielone: na zachodzie spada ono ku morzu Irlandzkiemu, na południu zaś, wschodzie i północy głębokie doliny oraz równiny rzek Lune i Eden oddzielają je od sąsiedniego systematu gór Pennińskich. — Samodzielność tę miała ta wyniosłość i w epoce lodowej, gdyż z niej zsuwały się promienisto lodowce na wszystkie strony i rezultaty takiej ich działalności do dziś dnia pozostały. Rdzeń bowiem i zarazem najwyższy punkt, Scaw Fell,

Digitized by Google

(984 m.) leży w samym środku i z niego, jak ze środka koła, rozchodzą się główne grzbiety górskie z mniejszemi szczytami (Pillar 882 m., Skiddaw 921 m., Helvellin 932 m., Coniston 785 m.); między niemi zaś leżą promienisto doliny rzeczne i uwięzione śród nich jeziora podłużne, jako dzieło przeważnie lodowcowej erozyi.—Środkową i południową część tworzy łupek sylurski, granit i trap; szczyty gór są tu ostre, poszczerbione, i wogóle śmiało zarysowane; część północną stanowi wapień epoki węglowej, bogaty w węgiel kamienny, żelazo i miedź.—Jeziora, w liczbie około 20, mają długość od 1.$^1/_2$ km. do 18 km., szerokość rzadko kiedy przechodzi 2 km.; ważniejsze z nich: Winandermere, Ulleswater, Derwentwater i Conistonwater. — Na najwyższych wierzchołkach leży śnieg 6—8 miesięcy; gdy tymczasem na wybrzeżu i na nizinie zaledwie kilka tygodni, a nawet i kilka dni. Pod względem opadów atmosferycznych jest to jedna z najbogatszych krain na świecie, przyczem i tu zachodzi znaczny kontrast między wyniosłemi punktami a niziną, gdy bowiem na pierwszych opad dochodzi 3 600 mm., to na drugiej zaledwie 800—1 000 mm.—C. M. są przez turystów angielskich bardzo uczęszczane, zwłaszcza zaś jezioro Winander, nazywane angielskiem „Zürichskiem", którego brzegi otaczają powabne wzgórza, a u ich stóp wille, hotele i ogrody. — Widoki ze szczytów gór są bardzo rozmaite; oko natrafia kolejno morze, równiny, góry i ludne miasta; nie brak też i pamiątek historycznych w pomnikach druidów, w budowlach rzymskich, lub w zwaliskach opactw i zamków. And. S.

Cumiana, miasto w departamencie włoskim Turynu, okręgu Pinerolo, nad rzeką Chisola i na granicy Alp z przyległą równiną Piemontu, ma do 6 000 m-ców, trudniących się uprawą wina i morwy, wydobywaniem marmuru i szczotkarstwem. And. S.

Cuminum L. Kmin. Rodzaj roślin z rodziny baldaszkowatych. Jedyny gatunek *C. Cyminum* L., rośnie w Afryce północnej i Europie południowej. Jest to roślina zielna, jednoroczna, wysoka na 30—40 cm., słabo rozgałęziona, liście ma wielokrotnie trójdzielne, kwiaty białe lub czerwonawe, w baldaszkach o nielicznych promieniach, owoce podłużne, szczotkowate. Uprawiany w Europie południowej, dla nasion dawniej używanych w medycynie, jako środek podniecający. Są one do 5 mm. długie, na 1$^1/_2$ mm. grube, wydają woń nieprzyjemną. Przez destylacyę z wodą otrzymuje się z nich olejek eteryczny (wydajność 2.8—3.2%), o ciężkości właściwej 0.9—0.97, składający się z oleju kminkowego i cymenu. Dawano go niegdyś na torsye i w cierpieniach histerycznych. Wł. M. K.

Cummingtonit (mineral.). Minerał z Cummington w Massachusetts, występujący w promienistych skupieniach, szaro-popielatej barwy, z blaskiem jedwabistym, jest, jak to okazały rozbiory, bardzo bogaty w żelazo i nieco rozłożony amfibolem, albo aktynotem. K. J.

Cummins Marya (* 1827 w Salem — † 1866 w Dorchester), powieściopisarka amerykańska. Wielki rozgłos pozyskała pierwszą swoją powieścią „The lamplighter" (1854), która w pierwszych tygodniach po wyjściu z druku rozeszła się w 40 000 egzemplarzy i szczególniejszą cieszyła się poczytnością wśród kobiet, dla swej bogobojnej tendencyi. Późniejsze jej powieści: „Mabel Vaughan" (1857); „El Fureidis" (1860) i „Haunted hearts" (1864), lubo nacechowane tą samą tendencyjnością, ale znacznie już słabsze pod względem artystycznym, nie miały takiego powodzenia. Jej Latarnik z Bostonu znajduje się i w polskiem tłómaczeniu S. z Ż. Prusakowej (2 tomy, Warsz. 1857).

Cumnock, miasto w szkockiem hrabstwie Ayr, przy drodze żelaznej Glazgow-Dumfries, składa się z dwóch części—Starego C. (Old C.) i Nowego C. (New. C.); pierwsza leży bardziej na północ i jest węzłem kolei żelaznych; druga zaś, ku południowi wysunięta, w górzystej okolicy. — Obie liczą do 5 000 m-ców, mają kopalnie węgla kamiennego, huty żelazne i fabryki narzędzi gospodarskich (żniwiarek i młocarni). And. S.

Cunagium, ob. Kunica.

Cunard Samuel, żeglarz angielski (* 1787 w Halifax—† 28 kwietnia 1865 w Londynie), syn francuskiego osadnika kanadyjskiego, dał się poznać rządowi przedstawieniem projektu zaprowadzenia stałej żeglugi parowej pomiędzy Ameryką Północną i Europą. Otrzymawszy subwencyę 65 000 fun. st., w d. 4 czerwca 1840 r. wysłał pierwszy statek parowy „Britannia", o kołach łopatkowych, z portu Liverpoolskiego, który szczęśliwie przybył do Bostonu i tem dał początek komunikacyi transatlantyckiej z Liverpoolu przez Nowy York do Bostonu, która po dziś dzień nosi jego nazwę „Cunard Line". Za zasługi podniesienia handlu angielskiego otrzymał w 1859 tytuł baroneta. Obecnie istnieje przeszło 30 towarzystw żeglugi transatlantyckiej, posiadających w rozporządzeniu do 1 000 parowców najnowszej konstrukcyi, odbywających podróż w przeciągu 6$^1/_2$ dni. E. D.

Cunctator, przezwisko dyktatora rzymskiego Fabiusza Maxyma (ob.).

Cundinamarca, departament rzeczypospolitej południowo-amerykańskiej Kolumbii, graniczy na północ z dep. Santander i Boyaca, na zachód z dep. Antioquia i Tolima, na południe z Terrytoryum del Caqueta, na wschód z Wenezuelą; zajmuje według Lemosa 206 400 km. □, z których w kulturze zaledwie 23 100 km. □; liczył zaś w 1884 roku 537 658 m-ców, tj. 2.6 na 1 km. □ ogólnej powierzchni, a 23.3 na 1 km. □ powierzchni obsiadłej i uprawnej.—Orograficznie składa się z dwóch części: zachodniej, górzystej, wyżynowej, gdzie przechodzą łańcuchy Kordylery wschodniej—i gdzie szczyty pojedyńcze przenoszą 3 000 m. wzniesienia; oraz wschodniej, nizinnej. Pierwsza jest to właściwy departament C., druga nosi nazwę Territorio San Martin i składa się z okolic mało znanych i prawie niezamieszkanych. Do wschodniej części tego terrytoryum rości pretensye Wenezuela. Rzeki należą do zlewiska Orinoko i Magdaleny; Orinoko odwadnia $^9/_{10}$ przestrzeni za pośrednictwem lewych swych dopływów: Meta (granica od dep. Boyaca), Vichada i Guaviare (granica od terr. del

Digitized by Google

Caqueta); Magdalena zaś tworzy granicę od dep. Tolima i Antioquia i z prawej strony przyjmuje górskie swe dopływy: Bogota, Seco, Rio Negro. Główny wododział między dwiema temi rzekami leży na grzbiecie łańcucha ograniczającego od wschodu wyżynę Bogoty.--Klimat na równinie gorący, w górach nieco łagodniejszy, tu i tam jednak zdrowy. Zachodnia, wyżynowa, część kraju jest w dolinach urodzajna, dobrze nawodniona i wydaje pszenicę, ryż, kukurydzę, tytoń, kakao, trzcinę cukrową i korę chinową; część wschodnia, czyli Terrytoryum, należy do obszaru Llanosów, miejscami pokryta jest wielkiemi borami i zaludniona nader słabo przez koczujące plemiona Indyan oraz przez garstkę osadników w dorzeczu rzeki Vichada.—Stacye missyjne, które dawniej tu istniały, leżą w gruzach, jak np. San Juan de Llanos.—Bogactwo mineralne jest znaczne: złoto i srebro wydobywane głównie pod Mariquita (towarzystwo angielskie), szmaragdy pod Muzo, sól pod Zipaquira, a nadto platyna, żelazo, węgiel kamienny.—Przemysł polega na wyrobie tkanin wełnianych i bawełnianych oraz plecionek ze słomy. Właściwy departament dzieli się administracyjnie na 7 okręgów; jego stolicą i zarazem stolicą całego państwa jest Bogota. And. S.

Cunene, rzeka w Ameryce Północnej, ob. Kunene.

Cuneo, 1) C. departament włoski w Piemoncie, graniczy na zachód z Francyą, na północ z dep. Turynu, na wschód z dep. Alessandryi i Genui, na południe z dep. Porto Maurizio; zajmuje 7 466 km. □ powierzchni (według ostatnich danych urzędowych); ludność zaś jego, nie ze spisu, lecz z obrachowania, podaną została w dniu 31 grudnia 1892 roku na 655 455 m-ców.—Od zachodu, południa i wschodu, ciągną się półkolem pasma górskie, zamykając sobą wewnętrzną równinę, która tylko na północy łączy się z równiną Lombardyi. Na zachodzie przebiegają Alpy Kottyjskie (Alpi Coizie) ze szczytem Monte Viso (3 843 m.), z pod którego wypływa Po; od połdnia Alpy Nadmorskie (Alpi Maritime), ze szczytami Punta Argentera (3 397 m.), Marguareis (2 649 m.) i ważną między niemi przełęczą Col di Tenda, którą wiedzie najkrótsza droga z Turynu do Nicei; wreszcie na wschodzie dotyka Apeniu Liguryjski. Wszystkie te pasma stanowią zarazem linię wododziałową między zlewiskiem rz. Po a m. Śródziemnem i wyrzucają długie gałęzie poprzeczne, które dążą promienisto ku nizinie środkowej. Wszystkie wody uprowadza Po, już to bezpośrednio, już też przez swe prawe dopływy: Varaita, Maira z Melleą, Meletta, Tanaro ze Sturą, Belbo i Bormida; rzeki te na równinie są tu i owdzie kanałami między sobą połączone.—Klimat na równinie bardzo łagodny, w górach ostry. Grunt na równinie i niższych dolinach urodzajny, a nadto uprawiony pracowicie i umiejętnie, wydaje zboże, len, wino, owoce, morwy, orzechy i najlepsze w Piemoncie kasztany jadalne; w górach lasów obfitość; tam też znajdują się łomy marmuru i łupku oraz kopalnie żelaza i ołowiu srebronośnego. -- Znaczną jest produkcya jedwabiu surowego i trufli; zaś hodowla zwierząt domowych, prawidłowo prowadzona, dostarcza nabiału, zwłaszcza sera, stanowiącego artykuł wywozowy. — Przemysł rozwija się dość żwawo: departament wyrabia tkaniny jedwabne i wełniane, kapelusze filcowe, świece woskowe i posiada odlewnie żelaza, garbarnie, fabryki wyrobów z konopi i t. p. Handel również ożywiony; na wywóz, i to znaczny, idą kasztany, bydło, zboże, jaja, drób. Sieć kolei żelaznych na równinie bardzo gęsta.—Administracyjnie dzieli się departament na 4 okręgi (Alba, C., Mondovi i Saluzzo), te zaś na 64 obwody kommunalne i 263 gminy polityczne. — Stolicą jest 2) C. w samym środku departamentu, przy złączeniu się rzek Gesso i Stury; liczy jako „centro“ 16 000, a jako „comune“ (gmina) 29 000 m-ców.—Miasto ma kształt czworoboku, złożonego z wielu drobnych wysepek, utworzonych przez łączące się tu rzeki; ulice przeważnie są wązkie i kręte; na miejscu dawnych murów fortecznych, które Francuzi w 1801 r. zburzyli, ciągną się dziś spacery miejskie i nowe, bardziej prawidłowe, dzielnice. C. jest rezydencyą biskupa, posiada seminaryum duchowne, kollegium królewskie i liceum, fabryki tkanin jedwabnych i wełnianych, papiernię, izbę handlową i t. p. Między budowlami wyróżnia się piękna katedra, okazały ratusz z wysoką wieżą, teatr i wiele pałaców z XVI i XVII wieku.—C. było ważnym punktem na drodze z Piemontu do Nicei; wcześnie też zostało umocnione, a w dziejach wojen włoskich wielokrotnie wspominane (częste oblężenia). Miasto bywało częstokroć ośmieszane przez Piemontczyków, podobnie jak np. Abdera w starożytności (u nas Pacanów, Ryczywół i t. p.). And. S.

Cunéo d'Ornano Gustaw, baron, polityk francuski (* w Rzymie 17 listopada 1845 r.). Ukończywszy nauki prawne, wstąpił do służby administracyjnej i był urzędnikiem w prefekturze Sekwany. W czasie wojny francusko - niemieckiej był oficerem w batalionie pospolitego ruszenia (mobile) i wziął udział w uśmierzeniu paryskiej kommuny. Później rzucił się do dziennikarstwa. Z początku był współpracownikiem w niektórych dziennikach prowincyonalnych, później zaś zaczął wydawać w Angoulême dziennik „Suffrage universel des Charentes“, w którym wystąpił jako zagorzały bonapartysta. Zwróciwszy przez to na siebie uwagę partyi bonapartystowskiej, był wybrany w r. 1876 w Cognac deputowanym do ciała prawodawczego, w którem przystąpił do grupy Odwołania się do narodu. W ciele prawodawczem C. odznaczył się swoją hałaśliwością i obstrukcyonizmem. W 1885 r. wystąpił z wnioskiem o przeprowadzenie śledztwa co do handlu orderami, praktykowanego przez Wilsona. Głosował jednak przeciwko wytoczeniu śledztwa generałowi Boulangerowi. Wybierany kilkakrotnie do ciała prawodawczego w tym samym okręgu wyborczym, C. i obecnie jest deputowanym, odznaczając się tem samem, co przedtem, hałaśliwem i burzliwem postępowaniem.—„Gr. Enc.“ Lamiraulta (T. XIII, 625). A. O.

Cunha (Tristão de C.), żeglarz portugalski (* około 1460—† około 1540). Wysłany na czele

Digitized by Google

floty wojennej do Afryki i Indyj wschodnich, w porozumieniu ze sławnym Alfonsem Albuquerque (ob.), odkrył na Oceanie Atlantyckim pod 39° szerokości płd. trzy wyspy wulkaniczne, z których największa nosi dotychczas jego imię. Potem przybił do Madagaskaru, stamtąd do Mozambiku i do Zanzibaru, gdzie zdobył miasto Brava; następnie podbił wyspę Sokotorę, a wreszcie w Indyach Wschodnich odznaczył się przez czyny znakomite, szczególniej w wojnie z królem kalikuckim. W r. 1514 wyprawiony był, jako poseł nadzwyczajny, z hołdem do papieża Leona X i uzyskał odeń dokument, przyznający Portugalczykom posiadanie wszystkich krajów, zdobytych przez nich na poganach i mahometanach. Po powrocie do kraju został członkiem królewskiej rady tajnej. *

Cunha (Nuño da C.), syn poprzedniego, dziesiąty gubernator Indyj Wschodnich (* około 1487 roku—† na morzu d. 5 marca 1539 roku). Uczestniczył w wyprawach ojca swego, a w r. 1528 otrzymał nominacyę od króla Jana III na namiestnika Indyj Wschodnich, gdzie się wielce przyniół do rozszerzenia wpływu i władzy swej ojczyzny, zmógłszy najstraszniejszego wroga Portugalczyków, Bahdura, sułtana Gudzeratu i zdobywszy trzy ważne punkta: Diu, Chalé i Bazaim. Po dziesięciu leciech umiejętnego i nieposzlakowanego rządzenia krajem, oskarżony najniesłuszniej o zdzierstwo, został odwołany i uwięziony, a niewdzięczny król Jan wyprawił naprzeciw niemu okręt, który miał go w kajdanach przywieźć do Lizbony; ale śmierć uwolniła od tej hańby bohatera, którego zwłoki, zgodnie z jego życzeniem, spoczęły w morzu. Od zgonu C-y rozpoczął się coraz to wzrastający upadek sławy i potęgi Portugalczyków w Indyach. *

Cunha Józef Gerson da (* w Goa d. 2 lutego r. 1844), lekarz spółczesny. Pochodzi z rodziny bramińskiej, nawróconej na chrystyanizm; nauk lekarskich słuchał w Anglii i od r. 1867 stale mieszka w Bombayu, gdzie uchodzi za bardzo dobrego praktyka i cieszy się wielkiem uznaniem u Anglików i Parsów. Z dzieł jego lekarskich zasługują na wzmiankę: „Introducao ao estudio da sciencia da vida“ (Bombay 1868) i „Dengue, its history, symptoms, und treatment” (tamże 1872); oprócz tego pisał też o językach wschodnich i archeologii.—Por. A. de Gubernatis „Dizionario biografico degli scrittori contemp.” (Florencya 1879, str. 330). Dr J. P.

Cunier Florenty (* w Belveil w r. 1812—† w Brukselli d. 19 kwietnia r. 1853). Znakomity oftalmolog belgijski, cieszący się sławą europejską, uczeń Onsenoorta. W r. 1840 założył w Brukselli klinikę oczną, w której także miewał wykłady wielce cenione i przez licznych lekarzy odwiedzane. Oftalmologia zawdzięcza mu bardzo wiele ulepszeń; między innemi on pierwszy wprowadził w użycie atropinę i hyoscyaminę, nauczył usuwać kurczowe podwinięcie powiek (*entropion spasmaticum*) za pomocą przecięcia mięśnia okrężnego (*m. orbicularis*), równocześnie też z Dieffenbachem i zupełnie niezależnie od niego zaczął pod koniec roku 1839 usuwać zezowatość za pomocą operacyi, którą opisał w „Mém. sur la myotomie appliquée au strabisme“ (Bruksella 1840). Ogłosił prócz tego życiorys mistrza swego p. n. „Notice sur Antoine Gérard van Onsenoort“ (Bruksella 1842); „Recherches statistiques sur la nature et les causes des maladies oculaires, observées en Belgique“ (tamże 1847) i bardzo znaczną liczbę prac pomniejszych, lecz ciekawych i cennych, w założonych i wydawanych przez siebie „Annales d'oculistique“; wydawał także „Revue d'ophthalmologie”. Życiorys jego znajduje się w „Annales d'ocul.“ r. 1853; w roczniku 1875 podano jego podobiznę. Dr. J. P.

Cunitia (Cunitz) Marya (* około 1620 roku w Świdnicy — † 1664 r. w Byczynie na Szląsku), słynęła ze swej uczoności oraz znajomości wielu języków. Zaślubiwszy Dra von Loven, mieszkała z nim w Byczynie, gdzie się z zamiłowaniem zajmowała obserwacyą i zapisywaniem zjawisk niebieskich. Wydała nowe tablice astronomiczne p. t. „Urania propitia sive tabulae astronomicae“ (1650), oparte na zasadzie Keplerowskich „Tabulae Rudolfinae“, ale odznaczające się praktycznością i prostotą. *

Cunningham Allan (* 1784 w Blackwood—† 1842 w Londynie), poeta i literat szkocki, z profesyi mularz. Będąc jeszcze wyrostkiem, w chwilach wolnych od pracy oddawał się nauce i czytaniu poezyj, oraz zbieraniu pieśni ludowych. Przejąwszy się ich duchem, zaczął tworzyć ballady, które podał za ludowe. Wyszły one w „Remains of Nithsdale and Galloway song” (1810). W r. 1810 C. porzucił zawód mularski i, osiadłszy w Londynie, trudnił się czas jakiś reporterstwem, później został sekretarzem rzeźbiarza Chantreya, a ten obowiązek, który pełnił aż do śmierci, zapewnił mu byt materyalny. Jednocześnie oddając się pracy literackiej, ogłosił drukiem: „Songs, chiefly in the rural dialect of Scotland“ (1813), „Traditional tales of the English and Scottish peasantry“ (2 tomy, 1822; nowe wyd. 1874) i „The songs of Scotland, ancient and modern“ (4 tomy, 1825). Są to nietyle oryginalne pieśni ludowe, ile raczej szczęśliwe ich naśladowania, pióra samego C a. Oprócz tego napisał dramat „Sir Marmaduke Maxwell“ (1822), poemat „The maid of Elvar“ (1832) i kilka romansów, w których naśladował Walter-Scotta: „Paul Jones“ (3 tomy, 1826), „Sir Michael Scott“ (3 tomy, 1828) i „Lord Rodan“ (1836). Utwory te są podrzędnego znaczenia. Większą mają wartość jego prace historyczno-literackie: „Lives of the British painters, sculptors and architects“ (6 tomów, 1829—33; nowe wyd. 1880); „Biographical and critical history of the last fifty years“ (1833) i „The life of sir David Wilkie“ (3 tomy, 1842). Wydał nadto wszystkie dzieła Burnsa z życiorysem poety (8 tomów, Edynb. 1834; nowe wyd. 1864). Wszystkie jego „Poems and songs“ wydał syn jego Piotr C. (Lond. 1847).—Porówn. D. Hogg „The life of A. C. (Lond. 1875).

Cunningham Ryszard, botanik szkocki, brat poety (* 12 lutego 1793 r. w Wimbledon), studyował ogrodnictwo, pracował około 6 lat w Kensington przy redakcyi wykazu systematycznego p. t.

Digitized by Google

„Hortus Kewensis Aitona"; następnie został starszym pomocnikiem ogrodnika w Kew, a w 1832 zawiadowcą ogrodu botanicznego w Sydney, gdzie wprowadził liczne nowe kultury, zwłaszcza winorośli. W r. 1833 odbył podróż do wnętrza Nowej Zelandyi, a w roku 1835 przyłączył się do ekspedycyi majora Mitchella. Podczas tej ekspedycyi został zabity przez tubylców. Wydał „Two years in New South Wales" (1827). WŁ. M. K.

Cunningham Aleksander, archeolog i indyolog angielski (* 1814 w Londynie), ukończywszy nauki w kollegium wojskowem, został adjutantem generał-gubernatora w Indyach wschodnich i posłował do Kaszmiru, Tybetu i t. d., od roku zaś 1870 do 1875 był inspektorem generalnym archeologicznym. Prócz wielu artykułów w „Journal of the Bengal asiatic Society" i innych czasopismach, ogłosił: „An essay on the Arian Order of Architecture" (Londyn 1846); „Ladac, physical, statistical and historical" (1854); „The Bhelsa Thopes, or Buddist Monuments of Central India" (1854); „Archeological survey of India" (1872, 2 tomy); „Ancient geography of India" (1871, epoka buddyjska); „Corpus Inscriptionum Indicarum" (1878). Odkryte przez niego trzy ważne napisy króla Asoki pozwoliły ściśle oznaczyć datę zgonu Buddy. *

Cunningham Piotr (* 1816 w Londynie — † 1869 w St. Albans), literat angielski, młodszy syn poety Allana. Od r. 1834 był urzędnikiem izby obrachunkowej, a w r. 1854 został jej głównym sekretarzem; w r. 1860 usunął się do życia prywatnego. Działalność literacką rozpoczął wydaniem pism szkockiego poety Drummonda of Hawthornden (Lond. 1833), łącznie z jego życiorysem. Później wydał: „Songs of England and Scotland" (2 tomy, 1835); nową edycyę Campbella „Specimens of the British poets" (1841); utwory poetyckie swojego ojca (1847); „Memoirs of J. M. W. Turner" (1852); Ol. Goldsmitha „Works" (4 tomy, 1854); Johnsona „Lives of the poets" (3 tomy, 1854) i „Letters of Horace Walpole" (1857—59). Napisał oprócz tego: „Handbook for visitors to Westminster abbey" (1842); „Life of Inigo Jones" (1848); „Handbook of London" (1849; 2 wyd. 1850); „Modern London" (1851; 3 wyd. 1854) i liczne artykuły, drukowane w poważniejszych czasopismach.

Cunninghamia R. Br. (*Belis* Salisb.). Stroigla, Socha. Rodzaj roślin z klasy szyszkowych (*Coniferae*). Drzewa zbliżone do araukaryj. Rozgałęzienie mniej lub więcej okółkowe; gałązki boczne poziome po obu stronach głównych; liście lancetowate, prawie kolące; szyszki okrągłe, najczęściej po kilka obok siebie osadzone. *C. sinensis* R. Br., pochodzi z Liukiu i Chin południowych; uprawiana w Chinach północnych, Japonii i Europie środkowej. Jest to drzewo, dosięgające 12 metrów wysokości, o koronie odwrotnie piramidalnej, u góry prawie płaskiej; liście gęsto stojące, do 5 cm. długie, lancetowate, drobno ząbkowane, ciemno-zielone, na powierzchni dolnej mają po dwa prążki podłużne, biało-niebieskie. Drewno idzie na rozmaite użytki. WŁ. M. K.

Cunninghamia (paléont.). ob. Cunninghamites.

Cunninghamites Sternberg (paleont.). Pod nazwą tą opisano szczątki gałęzi, mających na sobie listki, bez szyszek czy kwiatów, a podobne do istniejącego dziś gatunku *Cunninghamia sinensis*, rosnącego dziko w Chinach, hodowanego zaś w Japonu. Wszystkie te dotąd znane szczątki znaleziono w młodszych pokładach kredowych, oraz trzeciorzędowych. Tak Presl już pod nazwą *Cunninghamites oxycedrus* opisał je z Niederschöna w Saksonii i z Aigen pod Salzburgiem; jako *Cun. elegans* Endl., (*Cunninghamia elegans* Corda, *C. planifolia* Corda): znane są one z Morawii, Czech, Westfalii, Grenlandyi, z turonu w południowej Francyi. Heer opisał, jako *C. squamosus* cząstki z Kwedlinburga i Akwisgranu, których tępe końce są nierozwiniętemi pączkami; dalej Ettingshausena *C. miocenicus*, z trzeciorzędowych pokładów w Sagor (Czechy). Wyjątki stanowią: *C. borealis* z Grenlandyi, który jest niewątpliwie rodzajem *Sequoia*; szyszki, opisane przez Ettingshausena jako szyszki *C. oxycedrus*, są szyszkami sosny, przez tegoż zaś jako *C. Sternbergi* z Niederschöna opisane szyszki należą do gatunku *Sequoia Reichenbachi* Heer. K. J.

Cunonia L. Radziliszek. Rodzaj roślin z rodziny Cunoniaceae (ob.). Kwiaty ma obupłciowe; kielich z pięciu działek, płatków 5, zrośniętych u dołu, pręcików 10, dłuższych od płatków, oddzielonych od nich tarczą gruczołkowatą. Słupek górny 2-komorowy. Owoc—torebka pękająca na dwie części, zawierająca nasiona oskrzydlone. Są to drzewa lub krzewy. Istnieje 5—6 gatunków w Afryce i Nowej Kaledonii. Hoduje się w cieplarniach europejskich *C. capensis* L., z kraju Stołowych gór, gdzie rośnie nad wodą i ma kwiaty białe, miłowonne. WŁ. M. K.

Cunonia (paleont.). Friederich pod nazwą *C. formosa* Fried., opisał odciski liści z dolnego oligocenu w Dörstewitz w Saksonii, bardzo podobne do liści dzisiejszych gatunków tego rodzaju z Australii i przylądka Dobrej Nadziei—tak, że wielce prawdopodobnem jest istnienie rodzaju tego w okresie trzeciorzędowym. K. J.

Cunoniaceae Lindl. Rodzina roślin dwuliścieniowych, przez niektórych zaliczana do łomikamieniowatych (*Saxifragaceae*) jako jej podrodzina. Drzewa lub krzewy o liściach naprzeciwległych, rzadziej okółkowych, prostych, 3—5-listkowych lub nieparzysto-pierzastych; płatki dachówkowate lub żadne. Kwiaty w gronach prostych, w wierzchołkach rozpierzchłych albo baldaszko-gronach. Główne rodzaje: *Cunonia* L., *Weinmannia* L., *Ceratopetalum* Sm., *Aphanopetalum* Endl. WŁ. M. K.

Cuoco Wincenty (* 1770 w Città Campomarano—† 1823), historyk włoski. W młodszych latach prześladowany pod rządami Ferdynanda IV, usunął się z Neapolu i, osiadłszy w Medyolanie, ogłosił tu drukiem swoje „Saggio storico sulla rivoluzione di Napoli" (1800; nowe wyd. 1865), w którem dość bezstronnie przedstawił przebieg wypadków neapolitańskich w r. 1799. W r. 1804 ogłosił znów „Platone in Italia", poświęcone opisowi

Digitized by Google

starożytnych Włoch; dzieło to zostało przełożone na różne języki. W r. 1806 C. wrócił do Neapolu i został za rządów Murata radzcą stanu i dyrektorem skarbu. Po powrocie Burbonów (1815) zapadł na pomieszanie zmysłów.

Cupania L. Rosięga. Rodzaj roślin z rodziny *Sapindaceae*; drzewa lub krzewy o liściach naprzemianległych, nieparzysto-pierzastych, o kwiatach dwupiennych lub rozdzielnych, w gronach prostych lub rozgałęzionych. Owoc—torebka jajowata, zawierająca nasiona bezbiałkowe. *C. Americana* L., Kasztan Amerykański, daje ziarna jadalne, które mają smak kasztanów; używają ich na brzegach Orynoko do robienia napoju przez fermentacyę. Wł. M. K.

Cupania-Cupanites (paleont.). Unger pod nazwą pierwszą, a Schimper pod drugą opisali odciski pewnych liści, pewien kwiatostan i pewien owoc (*C. grandis* Schimp.), z pokładów w Sottza i Salzhausen, które odnoszą do rodziny *Sapindaceae*. Stanowczo wszakże twierdzić tego nie można; liście te bowiem przypominają również i *Juglandeae* i *Anacardiaceae*. Gatunek *Cupania Neptuni* Ungera odnoszą Ettingshausen i Pilar do rodzaju *Bombax*. K. J.

Cupanoides (paleont.). Pod nazwą tą opisał Bowerbank owoce kopalne z gliny londyńskiej w Sheppey (z dolnego eocenu), które dosyć racyonalnie odniósł do rodzaju *Cupania*. Są to torebki trójkomorowe, o cienkiej powłoczce i mięsistej owocni. Autor opisał ich 8 gatunków (*C. corrugatus, tumidus, inflatus* i t. p.). Jakkolwiek owoce te mogą należeć do rodziny *Sapindaceae*, to jednakże możnaby je również dobrze zaliczyć i do innej rodziny lub rodzaju, jak to uczynił z niemi Brongniart, zestawiając je z owocami *Amomum* i zowiąc *Amomocarpum*. Podobnież wątpliwym jest owoc, opisany przez Ungera, jako *C. carniolicus*, z Salberga w Karyntyi. K. J.

Cupar 1) C.-Angus, miasto w szkockiem hrabstwie Forfar, nad rz. Isla (lewy dopływ rz. Tay), ze szczątkami starożytnego obozu rzymskiego,—fabryki płótna; 2 500 m-ców.—2) C.-Fife, stolica szkockiego hrabstwa Fife, nad rz. Eden, wyrób płótna, skór, świec, cegieł; 5 100 m-ców. W pobliżu wzgórze Dunsinan, na którem stać miał zamek Makbeta; pokazują nawet las „Birnans", który, według szekspirowskiej tragedyi, szedł do szturmu zamku. And. S.

Cuphea P. Br. Lepnota. Rodzaj roślin z rodziny *Lythrariaceae*. Zioła lub podkrzewy o liściach naprzeciwległych, kwiatach różowych, fioletowych lub białych; korona o 5 — 6 płatkach nierównych, pręcików 11, umieszczonych na wygięciu kielicha. Owoc—torebka błoniasta; nasiona bezbiałkowe. Pochodzą z krajów zwrotnikowych Ameryki. Niektóre jak: *C. cordata* R. i P. z Peru i *C. ignea* A. DC. z Meksyku, uprawiane są w Europie jako rośliny ozdobne; *C. microphylla* H. B. K. i *C. antisyphilitica* H. B. K. używane są przez Indyan jako lecznicze. Wł. M. K.

Cupramarittima, miasto w departamencie włoskim Ascoli, okręgu Fermo, nad brzegiem Adryatyku i przy drodze żelaznej Bolonia-Brindisi, posiada ciekawy zabytek starodawnego budownictwa, mianowicie, dość dobrze zachowaną świątynię bogini Cupry, pelazgickiego pochodzenia, odnowioną za cezarów rzymskich przez Hadryana. And. S.

Cuprein (mineral.). Pod nazwą tą opisał Breithaupt siarek miedzi, układu sześciokątnego, występujący w kryształach bliźniaczych, a także w skupieniach ziarnistych i w stanie zbitym, z łupliwością podstawową, z odłamem nierównym do muszlowego; c. wł. 5.50—5.59; tw. 2.5—3; barwy ciemnej ołowiano-szarej, z takąż rysą i blaskiem metalicznym. Skład chemiczny taki sam, jak błyszczu miedzianego rombowego (Cu_2S). Ma on częściej występować niż rombowy, zwykle w żyłach obok malachitu, jak we Freibergu w Saksonii, w Schmiedebergu na Szląsku, w Sangerhausen w Turyngii, Monte-Catini w Toskanii, Herrengrund na Węgrzech, Redruth w Kornwallii, Kongsberg w Norwegii. K. J.

Cupressineae, Cyprysowate (paleont.). Pierwsze pojawienie się tej rodziny roślin odnosi Heer do okresu węglowego (*Thuyites Parryanus* Heer, wyspa Melville). Niewielki ten wszelako szczątek, mający na sobie, wedle wizerunku, raczej blizny po liściach, niż same liście, właściwiej może uważać wypada za młodą gałązkę łuskodrzewu (*Lepidodendronu*). Pomijając również znalezione w tryasie mniej pewne okruchy gałęzi, opisane jako *Widdringtonites* (ob. ten wyraz), pierwsze pojawienie się cyprysowatych przyjąć wypada w okresie jurajskim. Odtąd stwierdzić się daje nieprzerwany ich rozwój aż do obecnej epoki, w której wszakże nie spotykamy pewnej liczby form dawniej istniejących, jak *Phyllostrobus* Saporta, *Palaeocyparis* Saporta, *Moriconia* Debey i Ettingshausen, wykazujących niejakie powinowactwo z rodzajami *Thuya* i *Libocedrus*. K. J.

Cupressineae, Cyprysowate. Rodzina roślin z klassy Szyszkowych (Coniferae, ob.). Drzewa lub krzewy, mniej lub więcej wyniosłe, o liściach wąskich, naprzemianległych, okółkowych, niekiedy łuskowatych. Kwiaty jednopłciowe, najczęściej dwupienne. Męzkie, utworzone z łusek nagich, poziomych, mają po 2—6 pręcików. Kwiaty żeńskie mieszczą się w liczbie rozmaitej w kątach. Niekiedy przysadki kwiatowe stają się mięsistemi podczas dojrzewania i otaczają owoc, tworząc niby-jagodę (jałowiec). Należy tu około piętnastu rodzajów, z których główne są: *Cupressus* Tourn. *Thuja* Tourn., *Taxadium* L. C. Rich., *Callitris* Vent.; *Cryptomeria* Don. i *Juniperus* L. Wł. M. K.

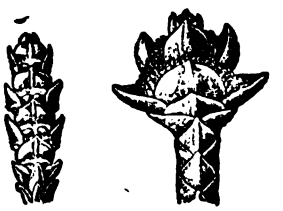

Fig. 182. Cupressus sempervirens L. Kwiatostan męski. Kwiatostan żeński.

Digitized by Google

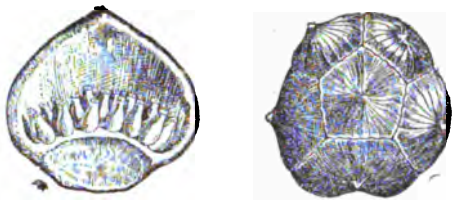

Fig. 183. Cupressus sempervirens L. Łuska z kwiatostanu żeńskiego. Owoc.

Cupressinoxylon Göppert. (paleont.). Nazwa ogólna dla okazów drzewa kopalnego, o budowie podobnej do cyprysowego; okazy te stanowią całą grupę form, w której szczątki pni, korzeni a nawet różne stopnie zachowania, jako oddzielne formy opisane zostały. Najdawniejsze z nich sięgają okresu kredowego. Tak *C. ucranicum* Kraus. opisana z formacyi kredowej w Morawii i gub. Charkowskiej; liczne inne gatunki (*C. pulchellum*, *Wardi*, *columbianum* i t. p.), z Ameryki północnej. Podobne okazy drzewa kopalnego spotykane w pokładach kredowych Haldemu i Akwizgranu, dają się, w części przynajmniej, zaliczyć do rodzaju *Sequoia* albo *Cunninghamites*. Najpospolitszemi gatunkami w pokładach trzeciorzędowych są: *C. pannonicum* i *C. protolarix*, które prawdopodobnie są też opisane pod innemi nazwami, jako *Peuce*, Schleid. lub *Thujoxylon* Ungera, albo jako korzenie i gałęzie pod nazwą *C. leptotichum*, *C. pachyderma* i *C. pachytichum* przez Göpperta. Wogóle co do trzeciorzędowych szczątków, jako różne gatunki C. opisywanych, wielka istnieje wątpliwość, do jakiego istotnie rodzaju zaliczyć je właściwie należy. Pokłady węgla brunatnego okolic Lipska zdają się niewątpliwie pochodzić z drzewa gatunku *Sequoia Couttsiae* Heer., jak tego dowiódł Schenk. Gatunek *C. neosibiricum* z wysp Nowej Syberyi, opisany przez Schmalhausena, należy prawdopodobnie do rodzaju *Glyptostrobus*. Wreszcie w Kalifornii i w całej Ameryce Północnej spotyka się mnóstwo pni kopalnych, które wogóle odnoszone są do rodzaju tego (*C. taxodioides* Conwentz). K. J.

Cupressites (paleont.). Szczątki roślinne z pokładów trzeciorzędowych w Salzhausen, opisane przez Göpperta pod nazwą *C. Brongniarti*, uważane są obecnie za *Callitris Brongniarti*: *C. pycnophyllus* Massal. i *C. Mac Henrie* Baily, są jeszcze zagadkowemi gatunkami, jakkolwiek niezaprzeczenie cyprysowatemi; wreszcie szczątki, jako *C. taxiformis* opisane przez Gardnera, należą w części do gatunku *Sequoia Langsdorfii* Heera, a w części do *S. Couttsiae* Heera. K. J.

Cupressocrinus Gf. (paleont.). Rodzaj kopalnego liliowca (krynoida), o szerokim i nizkim kielichu, otoczonym 5 szerokiemi pięciokątnemi tarczami, o ramionach pojedyńczych, złożonych z niskich stosunkowo, szerokich i bardzo grubych stawów; przez łodyżkę przechodził jeden wewnętrzny i cztery brzeżne podłużne kanały. Liczne jego gatunki (*C. abbreviatus* Gf., *crassus* Gf., *elongatus* Gf.), znajdują się w środkowo-dewońskich pokładach gór Eifel, między Mozelą a Renem. K. J.

Cupressoxylon (paleont.). Grupę drzew kopalnych podobnych z budowy do cyprysu nazwali paleontologowie *Cupressoxylon* albo *Cupressinoxylon*, z których ostatnia nazwa pierwszeństwem się szczyci. Wspominaliśmy już (ob. Cupressinoxylon), że pod tą nazwą bardzo odmienne szczątki opisywane były. Tak, jako *Cupressoxylon* opisane szczątki drzewa kopalnego, stanowiącego lignit, w pokładach dyluwialnych z Oldenburga, są według Conwentza korzeniami paproci iglastych, jednoliściennych i dwuliściennych. W ostatnich czasach Crié opisał pod nazwą *C. tasmanicum* okazy drewna kopalnego z Australii, a pod nazwą *C. kerguelense* takież drewno z pokładów trzeciorzędowych wyspy Kerguelen. K. J.

Fig. 184. Cupressus (Cyprys).

Digitized by Google

Cupressus L. Cyprys. Rodzaj roślin z rodziny Cyprysowatych (Cupressineae ob.). Są to drzewa lub krzewy wiecznie-zielone, o liściach drobnych, najczęściej dachówkowatych, o szyszkach prawie kulistych, zawierających pod tarczowatemi łuskami liczne skrzydlate nasiona. Najbardziej pospolitym gatunkiem jest *C. sempervirens* L, C. pospolity, rosnący na Wschodzie, w Afryce Północnej i Europie południowej. Jest to niewysokie drzewko, o gałęziach czworograniastych; ciemna zieloność jego liści nadaje mu wygląd ponury, od starożytności też uważany jest jako symbol smutku. U Greków i Rzymian poświęcony był bogom; gałązki jego kładli na grobach zmarłych, używano ich jako oznaki żałoby w domu, a drzewa cyprysowe sadzano na cmentarzach. Takie zastosowanie ma dziś u Turków. Drewno jego, czerwonawe i wonne, jest bardzo trwałe; używano go dawniej, również jak i nasion, w lecznictwie. Cyprys należy do liczby drzew bardzo długotrwałych; drzewo pod nazwą *cipreses de la reina*, w ogrodzie koło Granady ma istnieć od połowy XV stulecia. Inne gatunki rosną w Ameryce Północnej i Indyach Wschodnich. *C. glauca* Link, piękne drzewo, o rozległej koronie, pochodzi z Indyj; przeniesione zostało do Hiszpanii i Portugalii. *C. pendula* Thbg., z Chin i Japonii, pełni tam funkcye drzewa cmentarnego. *C. Thuifera* L. w Meksyku, daje smołę wonną, która idzie na kadzidła. Pod nazwą cyprysów w krajach północnych znane są niektóre drzewa, należące do innych rodzajów (*Thuja Taxadinium* i in.). Wł. M. K.

Cuprit Haidinger. Kupryt, Miedź czerwona (mineral.). Minerał układu foremnego; najpospolitsze są formy krystaliczne: ośmiościan foremny, sześcian i granatoedr, rzadziej ścianki innych form w kombinacyach; kryształy rzadko wrosłe, zwykle narosłe lub w grupy zebrane; nadto zbity lub w ziarnistych skupieniach; w pseudomorfozach po miedzi często w malachit zmieniony. Łupliwość ośmiościenna dosyć wyraźna; kruchy; c. wł. 5.7—6; tw. 3.5—4. Barwy koszenillowej, niekiedy z szaro-ołowianym odcieniem, blask metaliczno-dyamentowy, przeświecający lub nieprzezroczysty; załamanie światła, według Fizeau, silniejsze niż w dyamencie (2.849 dla promieni czerwonych). Chemicznie jest czystym tlenkiem miedzi: Cu_2O, z 88.8 miedzi i 11.2 tlenu; pod dmuchawką na węglu naprzód czernieje, następnie topi się spokojnie i ostatecznie daje guzik metaliczny; w cążkach ogrzewany barwi płomień słabo zielono, a zmoczony kwasem solnym, pięknie niebiesko. Rozpuszczalny w kwasie solnym, azotnym i amoniaku. Znajduje się w Chessy pod Lyonem, w Rheinbreitenbach, w Kornwallii, w Mołdawie, Gumeszewsku i Niżnie-Tagilsku na Uralu; na Ałtaju w glinie doskonale wykształcone kryształy. Miedzią ceglastą zowią ceglasto-czerwone ziemiste mieszaniny Cu z wodanem tlenniku żelaza. Kupryt stanowi jedną z najcenniejszych rud miedzi. K. J.

Cuprodescloizit (mineral.). Odmiana descloizytu (wanadanu ołowiu i cynku) z kopalni San-Louis Potosi w Meksyku, w brunatno czarnych naskorupieniach, w którym Rammelsberg znalazł 8.26 tlenniku miedzi, zastępującego cynk w części. K. J.

Cupromagnesit (mineral.). Tak nazwano zielone naskorupienia na lawie Wezuwiusza z 1872 r., składające się z drobnych kryształów jednoskośno-osiowych, które według Scacchiego są wodnym siarczanem miedzi i magnezu $(Cu,Mg)SO_4+7H_2O$. K. J.

Cuproplumbit Breithaupt, Błyszcz miedzi i ołowiu (mineral.). Minerał układu foremnego, dotąd znaleziony w ziarnistych skupieniach, ale z sześcienną łupliwością, miękki i kruchy; c. wł. 6.40—6.43; tw. 2.5; barwy ciemnej szaro-ołowianej. Stanowi mieszaninę $2PbS+Cu_2S$, z 65 ołowiu, 19.9 miedzi i 15.1 siarki. W szklanej rurce topi się ze wzburzeniem i wydzieleniem bezwodnika siarkawego; pod dmuchawką pokrywa węgiel nalotem tlenniku ołowiu i siarczanu ołowiu; z sodą daje guzik metaliczny. Znajduje się w Chile. K. J.

Cupula, miseczka, łuszczak (bot.), tak nazywa się osłona, tworząca się skutkiem zrośnięcia przysadków, a otaczająca u niektórych roślin owoc częściowo lub całkowicie; w ostatnim wypadku łuszczak pęka przy dojrzewaniu, jak torebka. Za przykład służyć mogą rośliny, należące do rodziny miseczkowatych (Cupuliferae ob.). Miseczkę, częściowo obejmującą owoc, ma żołądź dębu, w wyższym stopniu leszczyna; pękającą (łuszczak) kasztan. Wł. M. K.

Cupuliferae, Miseczkowate (paleont.). Istnienie roślin Miseczkowatych (*Betuleae*, *Coryleae*, *Fagineae*), w okresie trzeciorzędowym nie ulega wątpliwości wobec znalezionych ich owoców, stwierdzających oznaczenia rodzajów roślinnych, z liści samych dokonywane. Czy istniejące dziś rodzaje, a mianowicie brzoza i olsza, istniały już i w okresie kredowym, jest jeszcze wątpliwą rzeczą, znamy bowiem tylko szczątki ich liści, jednakże bez owoców. Dotycze to, naprzykład szczątków liści z Grenlandyi, opisanych przez Heera, lub z pokładów kredowych Ameryki północnej. Za to z pokładów trzeciorzędowych mamy niewątpliwe dowody istnienia rodziny brzozowatych, a przedewszystkiem brzozy, ze szczątków pni korą pokrytych, owoców i szupinek, następnie olszy—z dochowanych owoców i nasion. K. J.

Cupuliferae L. C. Rich., Miseczkowate, łuszczakowate. Rodzina roślin, należąca do rzędu kotkowych (*Amentaceae*). Drzewa lub krzewy o liściach zwykle naprzemianległych, piłkowanych, lub łatkowych z przylistkami opadającemi. Kwiaty oddzielne lub rozdzielne: pręcikowe, w baziach z 1-działkowym, łuskowatym (leszczyna), lub 4—6 działkowym kielichowatym okwiatem (buk, dąb). W pierwszym wypadku pręciki są osadzone w kilku szeregach ponad sobą; w drugim jest ich tyle, ile działek okwiatu, lub 2—3 razy więcej. Kwiaty słupkowe w liczbie 1—3, we wspólnej osłonce, która później rozrasta się wraz z owocem. Zawiązek 2—6 komorowy; komory 1—2 zalążkowe; owoc—łuszczak (ob. Cupula), zawierający 1—3 jednokomorowe i jednonasienne orzeszki. Nasienie

Wyrazy nie umieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

bezbiałkowe. Większość roślin tej rodziny należy do północnej półkuli; szczególniej liczne są w Ameryce północnej, rzadsze w Azyi, a jeszcze bardziej w Afryce, gdzie tylko kilka gatunków dębu rośnie w pobliżu Morza Śródziemnego. Niema ich wcale między zwrotnikami. Lasy nasze liściaste utworzone są przeważnie z miseczkowatych. Główne rodzaje są: dąb (*Quercus* L.), buk (*Fagus* Tournef), kasztan (*Castanea* Tournef), leszczyna (*Corylus* Tournef), grab (*Carpinus* L.). Wł. M. K.

Cura, stolica stanu Guzman Blanco, w rzeczypospolitej południowo-amerykańskiej Wenezueli; leży w malowniczej i górzystej okolicy niedaleko granic stanu Carabobo i południowego brzegu jeziora Tacarigua, zwanego także jeziorem Walencyi, 519 m. nad p. m.; 11 644 m-ców, którzy trudnią się głównie uprawą bawełny i rolnictwem. Dawniej stolicą stanu była La Victoria, położona o 5 mil na północo-wschód. And. S.

Curaçao, Curação, hollenderska wyspa na Morzu Karybskiem, w Indyach Zachodnich, pod 69° dł. zd. Gr. i 12° 15′ sz. pn., należy do archipelagu Małych Antylskich i grupy Wysp pod Wiatrem, 550 km. □, 25 877 m-ców (1888). Brzegi ma skaliste i strome, jednak w kilku miejscach dla przystani przydatne; wnętrze pagórkowate, dosięgające 366 m. wzniesienia w górze St. Christoffel; grunt kamienisty, złożony przeważnie z kenozoicznego wapienia, i mało urodzajny, ale pracowitość i umiejętność Hollendrów uczyniła go zdolnym do wydawania bawełny, trzciny cukrowej, tytoniu, manioku, jamsu, kukurydzy, a przedewszystkiem pewnego gatunku pomarańczy (*citrus aurantium curussaviensis*), z której wyrabia się powszechnie znany likier C.; udaje się także uprawa kakao, palmy kokosowej, fig, tamaryndy i t. p.—Chów zwierząt domowych, choć dosyć rozwinięty, mniejsze ma znaczenie (głównie kozy i owce), większe natomiast - wydobywanie soli z wody morskiej, oraz handel miejscowemi produktami; lasów prawie niema. Klimat zdrowy; średnia roczna wynosi 26° C.; amplitudy nieznaczne. Ujemną stroną wyspy jest niedostatek źródeł i strumieni, co miałoby wielki wpływ na roślinność, gdyby i tu przezorność i zabiegliwość mieszkańców nie zaradziły złemu przez skrzętne gromadzenie wody deszczowej i rozprowadzanie jej kanałami po polach. Ludność składa się głównie z Indyan, Negrów i mieszańców; Europejczyków czystej krwi niewielu; na każde 1 000 ludności przypada 815 katolików, 169 protestantów, 16 żydów. — Telegraficzna lina podmorska łączy wyspę z wenezuelską przystanią La Guaira i z miastem Santo Domingo na wyspie Haiti; zaś bezpośrednia komunikacya parostatków odbywa się z Hawrem, N.-Yorkiem, Liwerpolem, Hamburgiem, Southamptonem i portem Maracaibo.— Głównem miastem wyspy jest położony na wybrzeżu południowem i bezpieczną przystań posiadający Willemstad; broni go fort Nassau oraz, leżący nieco dalej ku wschodowi, fort Amsterdam. — Na północ od wyspy znajduje się na m. Karybskiem głębina C., której punkt najniższy leży 5 201 m. pod p. m.—C. była po raz pierwszy zajęta przez Hiszpanów w 1527 r., lecz Hollendrzy zdobyli ją w 1634 r. i w pokoju westfalskim 1648 zatwierdzenie tej posiadłości uzyskali; wprawdzie od r. 1807 do 1814 panowali tu Anglicy, lecz po tej dobie wyspa do Hollandyi powróciła. — Wyspa C. wraz z leżącą na wschodnim jej końcu wysepką Curacilla, oraz wyspami Arubą, Bonaire, St. Eustatius, Saba i częścią wyspy St. Martin, tworzą gubernatorstwo C., razem 1 180 km. □ powierzchni i 47 016 m-ców (1892). Ze stanowiska ekonomii państwowej kolonia ta jest ciężarem dla Hollandyi i nietylko nie przynosi jej korzyści, lecz corocznie naraża metropolię na ponoszenie znacznych dopłat na utrzymanie instytucyj rządowych.—Budżet za r. 1893 przewidywał 1.17 mil. marek w przychodzie i tyleż w rozchodzie. W handlu specyalnym przywóz wynosił (1891) 6.85, wywóz—4.32 mil. marek. — Stolicą i rezydencyą gubernatora jest Willemstad na wyspie C., gdzie też znajduje się komenda garnizonu, wynoszącego 389 ludzi. And. S.

Curaeus (Cureus) Joachim (* d. 22 października roku 1532 w Kisielicach (Freystadt) na Szląsku — † w Głogowie d. 21 stycznia r. 1573), lekarz i historyk szląski. Pierwotnie kształcił się w filozofii i teologii w Wittenberdze (1550—1554), przeważnie pod przewodnictwem Melanchtona, następnie przez lat 3 był nauczycielem gimnazyalnym w mieście rodzinnem. W r. 1557 wyjechał do Włoch, oddawał się naukom lekarskim w Padwie i Bolonii, gdzie został doktorem med. Powróciwszy, otrzymał urząd lekarza miejskiego w Głogowie i do śmierci na nim pozostawał. Był uczonym lekarzem, przyrodnikiem i dziejopisem, zajmował się głównie dziejami Szląska, wszelako wiele dzieł jego odnosi się też do dziejów naszych. Prac jego lekarskich i przyrodniczych, nie ciekawych już dzisiaj, wyliczać tu nie będziemy, również opuszczamy teologiczne; jako historyk, zasłużył się przez napisanie następujących: 1) „Gentis Silesiae Annales complectentes historiam de origine, propagatione et migrationibus gentis... usque ad necem Ludovici Hungariae et Bohemiae regis“ (Wittenberga 1571, Crato in fol. str. 393; toż Frankfurt 1685); 2) „Schlesische und der Stadt Breslaw General-Chronica“ (tamże 1571 i Frankfurt 1585); 3) „Schlesische Chronica, auch Böhmen, Polen etc.“ (Wittenberga 1585); 4) „Schlesische und Breslaw Chronica Auch was mit Ländern Polen, Lithauen begeben“ (Wittenberga 1587); 5) „Rerum Silesiacarum Chronica, darin Beschreibung von Polen, Liefland, Lithauen“ (Eisleben 1594; toż Lipsk 1607 i jako „Neu vermehrte Chronica“ Jena 1619).—Por. S. Kośmińskiego „Słownik lek. pols.“ (str. 76); „Biogr. méd.“ (t. III str. 368) i Heusinger „Comment. de J. C. Marburg“ (1853). Dr. J. P.

Curare, ob. Kurara.

Curcas Adans. Rodzaj roślin z rodziny mleczojowatych (*Euphorbiaceae*), utworzony przez Adansona, a przez Baillona powtórnie połączony z Jatropha. Cechą jego jest korona zrosłopłatkowa. Są to krzewy, pochodzące z krajów zwrotnikowych Ameryki, o liściach naprzemianległych, ogonkowych, kwiatach jedno-lub dwupiennych, ze-

Digitized by Google

branych w wierzchołki kątowe, końcowe lub naprzemianległe z liśćmi. Owoce torebkowate roztwierają się na dwie lub trzy części, z których każda zawiera nasienie o obfitym mięsistym białku z tłuszczem. *C. purgans* (*Jatropha purgans* L.), uprawiana w krajach zwrotnikowych, dla owoców, znanych pod rozmaitemi nazwami; działają one, jako bardzo silny środek przeczyszczający. Wyciskają z nich olej, który działa w ten sam sposób. *C. multifidus* (*J. multifida* L.), rośnie w Ameryce zwrotnikowej, zwłaszcza zaś na wyspach Antylskich; daje również owoce, znane z silnego działania przeczyszczającego wskutek zawartości oleju. Sok mleczny tej rośliny jest gorski i bardzo ostry. Wł. M. K.

Curci Karol Marya, kaznodzieja i pisarz włoski (* 1809 r. d. 5 września w Neapolu —† 1891 d. 9 czerwca w Carregi pod Neapolem). R. 1826 wstąpił do zakonu jezuitów i napisał w jego obronie „Fatti ed argomenti" przeciw zarzutom Wincentego Giobertiego w Prolegomenach; na dalsze zaś jego napaści w „Gesuita moderno" odpowiedział dziełem dwutomowem. W r. 1850 należał C. do grona założycieli „Civiltà cattolica", dziennika, wydawanego z razu w Neapolu, a po niejakim czasie przeniesionego do Rzymu. Jako wymowny kaznodzieja, zyskawszy sobie wielką popularność, w roku 1870 oświadczył się C. stanowczo za świecką władzą papieża; zmienił wszelakoż zdanie w przedmowie do swych „Lezioni esegetiche e morali sopra quattero Evangeli" (1874—76, 5 tomów, 2 wydanie od r. 1877), doradzając w niej Ojcu św. pojednanie się z rządem włoskim. Gdy zaś podobneż myśli o zrzeczeniu się władzy świeckiej przez papieża wypowiedział jeszcze wyraźniej w liście swym do Piusa IX, oraz w książce p. t. „Il moderno dissidio tra la Chiesa e l' Italia, considerato per occasione di un fatto particolare" (Florencya 1877), został wykluczonym z zakonu; a chociaż w r. 1879 ukorzył się przed Leonem XIII, już w 1881 powrócił do swych dawnych przekonań w dziele p. t. „La nuova Italia ed i vecchi zelanti" (przekład niem. Lipsk 1892) Dzieło to, równie jak jeszcze śmielsze pismo jego: „I Vaticano Regio, tarlo superstite della Chiesa cattolica" (Florencya 1883), pomieszczono na Indeksie, autora zaś różnemi karami kościelnemi zmuszono do odwołania. Inne pisma C-ego są: „La questione romana nell' Assamblea francese" (Paryż 1849); „La demagogia italiana ed il Papa-Re" (tamże 1849); „La natura e la grazia" (1865; 2 tomy); „Lezioni sopra il libro di Tobia" (1872); „Di un socialismo cristiano" (1885) i t. d. Oprócz tego przełożył na język włoski Nowy Testament i Psalmy.—„Memorie di padre C. M. C." (Florencya 1891). *

Curcuas, sławny wódz brytański, ob. Kurkuas.

Curculigo Gaertn. Czurzyca, Paszczęka. Rodzaj roślin z rodziny *Hypoxideae*. Zioła zimujące, rosną w południowej Afryce, zwrotnikowych krajach Australii i w Indyach Wschodnich. Korzenie ich są bulwiaste, liście mieczowate; kwiaty mają okwiat koronowy, zrośnięty u spodu z trójgniazdowym słupkiem; pręcików 6; znamion 3. *C. orchioides* Roxb., pochodzący z Indyj, daje korzenie jadalne. *C. recurvata* służy jako roślina ozdobna. Wł. M. K.

Curcuma L. Ostryż, Kurkuma. Rodzaj roślin z rodziny imbirowatych (*Zingiberaceae*). Są to zioła trwałe, których grube korzeniaki, zaopatrzone w korzonki przybyszowe, wydają łodygi powietrzne, o liściach naprzemianległych, ogonkowych, pochwiastych. Głąbik krótki, zaopatrzony jest u góry w przysadki kolorowe, w kątach zaś ich mieszczą się kwiatki w liczbie 2—3. Są one doskonałe, nieforemne, mają głęboki osadnik, na którego brzegu mieści się kielich o trzech działkach, korona trójpłatkowa i trzy pręciki, a z nich tylko jeden zaopatrzony w pylniki, dwa zaś inne mają kształt płatków. Zawiązek dolny przemienia się w torebkę pękającą, zawierającą liczne nasiona białkowe. Rosną przeważnie w Azyi zwrotnikowej, zwłaszcza zaś w Indyach. Korzeniaki ich mają woń aromatyczną, smak ogrzewająco-ostry i gorzki; używane są w handlu. Korzeniaki *C. longa* L. (*C. tinctoria* Guib.) zawierają żółte ciało barwiące; miały one wielkie zastosowanie w barwieniu wełny i jedwabiu. Dziś zastąpiły je sztuczne barwniki. Główne gatunki handlowe są: 1) Kurkuma Bengalska; 2) Jawańska; 3) Batawska—mniej poszukiwana i 4) Barbadoska, zbliżona do bengalskiej. Dziś ilość tego towaru na rynkach europejskich szybko się zmniejsza. Wł. M. K.

Cureau de la Chambre Marcin, zwany też po prostu La Chambre (* w Le Mans w r. 1594 [podług innych w 1613] — † w Paryżu d. 29 listopada r. 1669), uczony lekarz francuski. Cieszył się wielkiemi względami kardynała de Richelieugo i następcy jego, Mazariniego, jak również Ludwika XIV, który go cenił głównie dla jego rzekomej biegłości w fizyognomice. C. jako lekarz nie odznaczył się niczem, a prac jego lekarskich nie warto wyciągać z zasłużonego zapomnienia, jest ich zresztą nie wiele, gdyż C. zajmował się też więcej filozofią, fizyką, metafizyką, chiromancyą i t. p. sprawami, o nich też pisał dość dużo. Przytaczamy tu tylko jedno dzieło jego, uchodzące za najlepsze, mianowicie: „Les caractères des passions" (Paryż 1640—1662, 5 tomów), lecz nikogo nie zachęcamy do czytania go. — Por. Hauréau „Histoire littéraire du Maine" (Le Mans et Paris 1843—52, t. III, str. 297). Dr. J. P.

Cures, starodawne miasto Sabinów, leżało o 5 mil na północo-wschód od Rzymu, a o 1 milę od lewego brzegu Tybru, miało własnych królów i jest bajecznem miejscem urodz. Numy Pompiliusza oraz Tytusa Tacyusza; od niego wywodzi się nazwa Kwirytów (Quirites).—Znaczne niegdyś, upadać poczęło w miarę wzrostu i znaczenia Rzymu. Dziś w tem miejscu wioska Correse ze szczątkami starożytnych murów obronnych. And. S.

Cureton Wiliam (cz. kjurtn), sławny oryentalista angielski (* 1808 w Westbury w Shropshire—† 17 czerwca 1864 w Londynie). Nauki gimnazyalne odbył w Newport (w „Grammarshool"),

Digitized by Google

w 1826 wstąpił do uniwersyt. oksfordzkiego, gdzie oddawał się z zamiłowaniem nauce języka arabskiego i syryjskiego. Po uzyskaniu stopnia doktora, w r. 1830, przyjął następnie (1832) święcenia duchowne, w 1834 został podbibliotekarzem biblioteki Bodlejańskiej w Oksfordzie, a w 1837, z powodu znajomości języków wschodnich, był mianowany kustoszem Muzeum Brytańskiego w Londynie, gdzie poruczono mu skatalogowanie arabskich ksiąg i rękopisów. Tom I-szy katalogu, w jęz. łacińskim, obejmujący pisma chrześciańskie, oraz dział mahometański teologii, prawoznawstwa i historyi, wyszedł w r. 1846; wydania tomu II-go, do którego w znacznej części zebrał był materyały, C. nie doprowadził do skutku, z powodu przyjęcia innych obowiązków, związanych z urzędem kapelana królowej (1847), oraz z godnością kanonika westminsterskiego (1850) i proboszcza przy kościele św. Małgorzaty w Londynie. Od r. 1850 był kuratorem Muzeum Brytańskiego. Jako oryentalista C. należy do grona pierwszorzędnych znawców literatury syryjskiej; zasłynął też wydaniem i opracowaniem szeregu rękopisów syryjskich, przedtem nieznanych, a nader ważnych dla rozjaśnienia starożytnych dziejów kościoła chrześciańskiego. Dzieła wydane pochodzą z bogatego zbioru, nabytego przez Anglię dla Muzeum Brytańskiego w 1841—43 w klasztorach niższego Egiptu. Z pomiędzy tych rękopisów C. wydał naprzód stary przekład syryjski Listów św. Ignacego do św. Polikarpa, do Efezów i do Rzymian (Londyn 1845). Ogłoszenie ich wywołało żywą polemikę co do autentyczności. Lightfoot, biskup durhamski, pracą swoją p. t. „The Apostolic Fathers. Part II, Ignatius and Policarp" starał się udowodnić nieautentyczność ogłoszonych tekstów. C. bronił własnego stanowiska w dwu innych pracach: „Vindiciae Ignatianae" (Londyn 1846) i „Corpus Ignatianum" (t-że 1849). Następnie wydał tekst syryjski listów św. Atanazego ze wstępem krytycznym (t-że 1850), część 3-cią dziejów kościoła Jana z Efezu (Oksford 1853); „Spicilegium syriacum" (Oksford 1855), zawierające ustępy syryjskie, przedtem nieznane, pism gnostyka Bardesanesa z Edessy (Bar-Deisan'a, z w. II—III), Melity, biskupa sardyjskiego z II w., Ambrożego i innych; także ułamki starego przekładu ewangielii, pospolicie zwane „Ewangielią Curetona", znacznie różniące się od tekstu ogólnie przyjętego (1850); Euzebiusza cezarejskiego historyę męczenników w Palestynie (Londyn 1861); tudzież stary syryjski rękopis o początkach kościoła w Edessie i okolicy, wyszły już po śmierci C-a (t-że 1864). Do prac w innym zakresie, przez C-a ogłoszonych, należą: przekład angielski z arabskiego dzieła El-Szarastani'ego: Księga sekt religijnych i filozoficznych (3 tomy, Londyn 1842—46), oraz dzieło Rabbi Tanchum'a ben Josefa z Jerozolimy, Komentarz do pieśni żałosnych Jeremiasza (Londyn 1843) i En-Nasafi'go: Filary wiary Sunitów (Londyn 1843). A. A. K.

Cureus, ob. Curaeus.

Cureus Joachim, lekarz i kronikarz (* 1532 roku w m. Freistadzie [po pols. w Kożuchowie] w okr. Lignickim na Szląsku — † 1573 r.). Po jego zgonie w lat kilkanaście wydano w przekładzie niemieckim jego kronikę ogólną szląską, p. n. „Annales Silesiae". Tytuł niemiecki brzmi, jak następuje: „Schlesische General-Chronica, darinnen wahrhafte eigentliche u. kurze Beschreibung der Länder Ober-u. Nieder-Schlesiens, Ankunft, Natur Hierkommen etc."; jeszcze kilka wierszy tytułu: „durch den hochgelahrten Herrn Joachimum Cureum Freystadünsem, des Artzney Doctorn verdeutscht durch H. Rättel zu Sagan", z dodatkiem opisu ważniejszych wypadków z historyj: „Liffländischer, Moschowitscher, Schwedischer u. anderer Historien, so viel unter diesem jetzigen regirenden König von Polen Stephan bis auf 1585 J. sich verlaufen hat durch den Laurentium Müller, damals fürstlich churländ.-Hoffraht" (Sagan 1585). Jakkolwiek tytuł dzieła zapowiadał opowieść o wypadkach zaszłych w sąsiednich krajach, a w Polsce za Stefana Batorego aż po 1585 rok, jednakże uboga osnowa nie usprawiedliwia takiej szumnej zapowiedzi. Kronika ma niewielką wartość naukową i jest głównie kompillacyą z dzieł i kronik historycznych, zkądinąd już znanych. Pewien interes stanowi opis treściwy kilku miast na Szląsku, Pod tytułem tegoż autora cytują bibliografie inne dzieło, teologicznej treści, p. n. „Exegesis perspicua controversiae de sacra coena" (ed. Lipsk 1574. ponownie wydane w Marburgu 1854). Gorliwość, z jaką zwolennicy C-a (filipiści) bronili tez tego dzieła, spowodowała ich wygnanie z m. Wittenbergi. A. P.

Curia (Curiae). Naród rzymski powstał przez połączenie się trzech szczepów, zwanych tribus: Ramnes, Tities i Luceres. Każda z tych tryb rozpadała się na 10 kuryj (curia), z nazwami szczególnemi. Było więc wszystkich 30 kuryj, czyli obwodów, obejmujących pewną liczbę obywateli rzymskich (Festus, p. 174. Novae curiae: Romulus populum et sacra in partes triginta distribuit. L. 2. 2. D.; 1,2. Dionys. 2,65). Każda znowu kurya (gmina—związek), rozpadała się na 10 dekuryj, rodami, gentes, zwanych. Trzysta gentes tworzyło naród rzymski—Populus Romanus Quiritium. Każdy ród rozdzielał się wreszcie na liczne rodziny (familiae), które łączyły ze sobą stosunki religijne i polityczne. Członkowie każdej kuryi (curiales) mieli wspólne domowe ognisko (Dionys. 2,23), własną posiadłość, wspólne uroczystości i sacra, którym przewodniczył curio (curionus) i dodany mu flamen curialis. Przedstawicielem i zastępcą króla (rex) był curio maximus (Dion. 2,21,64). Opiekunką kuryj była bogini Juno Quiritis, która w każdej kuryi miała swój ołtarz ofiarny (mensa curialis). Źródła także podają, iż każda kurya obowiązana była dostarczać 100 wojowników i 10 jeźdźców (equites), król zaś, według uświęconego zwyczaju, mianował z każdej kuryi 10 senatorów. W Rzymie pierwotnie była władza prawodawcza przy narodzie, władza rządowa przy starszyźnie z naczelnym rządzcą, rex zwanym. Naród zbierał się na narady czyli zgromadzenia narodowe, na sejmy, podług owych wy-

Digitized by Google

żej wzmiankowanych kuryj, na jakie dzieliła się każda tryba, stąd zgromadzenia te zwały się comitia curiata, sejmy kuryalne, które zaliczane są do najdawniejszych zebrań ludu rzymskiego. Od tych zgromadzeń odróżnić wypada t. z. comitia calata, t. j. quae pro collegio pontificum habentur (Gell. 15, 27), to znaczy zgromadzenia, które się odbywały, jak Gelliusz przywodzi, w czasie pokoju pod przewodnictwem zebrania kapłanów, collegium pontificum, w celu wyboru dostojników kapłańskich, jakimi byli: rex sacrorum, przewodnik ofiar, i flamines diales, kapłani Jowisza. Na tych sejmach sporządzano dwa razy do roku publiczne testamenty (testamenti factio) i odbywała się sacrorum detestatio (Gai. II. 101. Ulp. fr. XX, 2;1 J. 2, 10). Comitia calata nie miały znaczenia politycznego, tylko sakralne, odnosiły się do jus sacrum. Ione są curiata o tyle, że je według kuryj zwoływano. Podczas gdy w comitia calata lud zgromadzony zachowywał się całkiem biernie w roli świadka przy czynnościach charakteru religijnego, miał naród zebrany in comitiis curiatis prawo wnioski mu przedłożone (rogatio) przyjąć lub odrzucić. Było to więc zebranie polityczne dla powzięcia uchwał, „in quibus cum populo agebatur". W tem zebraniu brali udział tylko patrycyusze (Gell. 15, 27), tak w czasach dawniejszych, jako też za czasów rzeczypospolitej, chociaż Mommsen temu zaprzecza. Każdy do głosowania uprawniony miał pośród swej kuryi głos samoistny. W kuryach głosowano viritim; w nich bowiem liczono głosy (suffragia) osób pojedyńczych, nie głosy rodów (gentes), z których się kurya składała (Liv. I, 43. Dionys. 4, 20). Tylko porządek, w jakim każdy w swej kuryi miał głosować, był oznaczony przez gens, do której należał. Każda C. miała głos jeden. Jako suffragium kuryi uważano zaś to, za czem pośród tejże kuryi większość głosujących się oświadczyła. Kuryę, która miała głosować przed innemi kuryami, oznaczano przez losowanie. Tę kuryę zwano principium (np. Fautia C. fuit. principium. Liv.). We wszystkich kuryach rozstrzygała większość głosów (Dionys. 2, 14). Comitia curiata odbywały się w głównem centrum miasta, t. j. na comitium, które było częścią rzymskiego forum, i to częścią najważniejszą, nazwaną według jej przeznaczenia politycznego (Varro l. l. 5, 155. Liv. 5, 52. Dio Cass. 41, 43). Za czasów królewskich zwołuje sejm kuryalny rex, albo interrex,—naród więc z własnej inicyatywy nie może zwoływać zgromadzenia ludowego; on tylko ma prawo na sejmie przyjąć wniosek (rogatio), „uti rogas", albo odrzucić, „antiquo". W tem objawia się władza narodu, jussus populi. Za czasów rzeczypospolitej przewodniczą sejmowi rodowych najwyższe magistratury—konsulowie, którzy zwołują comitia przez liktorów. Co się tyczy praw i przywilejów tego zgromadzenia, to przedewszystkiem comitia curiata potwierdzały lub odrzucały przedstawionego im przez interrex'a króla (creatio regis); również wybierały urzędników państwa, chociaż co do tej kwestyi zdania uczonych się różnią. Będąc najwyższą władzą w państwie, część tej władzy (regium imperium) zlewają na wybranego króla, przez ustawę kuryalną—lex curiata de imperio. Do tego sejmu można było się odwoływać (provocare ad populum) od postanowień królewskich, gdy szło o wyrzeczenie względem utraty stanu obywatelskiego (caput) i o zdradę kraju, czyli zdradę stanu (perduellio). Wprawdzie dwumężowie, duumviri, pod przewodnictwem króla prowadzili śledztwo i wydawali pierwotny wyrok, ale jeżeli na nim nie poprzestał oskarżony, to mógł się odwołać (provocatio) do sejmu rodowego, który ostatecznie pod przewodnictwem króla wydawał wyrok skazujący (condemnatio), lub uwalniający (absolutio). Dodać jednakże winniśmy, iż to odwoływanie się do narodu w pierwszych czasach nie miało charakteru zasadniczego i tylko w pewnych wypadkach stosowano provocatio ad populum. W sejmie narodowym kuryalnym odbywało się pierwotnie urzędowe przyswojenie sobie obcego dziecka za syna (arrogatio), za zezwoleniem narodu, przez co własnowolny Rzymianin utracał dawniejsze prawa i stawał się podległym woli cudzej, przechodząc pod władzę (potestas patria) ojca przybranego (Gell. 5, 19., Gai. I, 98., Dig. I, 7). Comitia curiata miały także prawo przyjmować nowe rodziny w skład gentes patriciae, co zwano cooptatio, a względem plebejskich rodzin—adlectio; uzupełniano również uchwałą narodu dawniejsze kurye przez mianowanie i przyjęcie nowych rodów (gentes) (Dionys. 4, 3. Liv. 4, 4, 7). Jako czynność należącą do kompetencyi tego zgromadzenia oznacza historyk grecki Dionyzyusz: νόμους επιχορῶν. Rzeczą jest wątpliwą, czy przez to rozumieć należy władzę ustawodawczą. Stąd, że comitia rodowych miały moc powzięcia jakiejś uchwały, nie wynika bynajmniej, jakoby te uchwały były też ustawami (leges) w ścisłem tego słowa znaczeniu. Wiemy zresztą, że w pierwszym okresie historyi prawa rzymskiego, przed ogłoszeniem ustawy XII tablic (lex duodecim tabularum), niema żadnej pisanej ustawy, któraby dotyczyła prawa prywatnego rzymskiego (jus privatum). Wprawdzie mówi rzymska tradycya o dawnych ustawach królewskich (leges regiae), które zebrał w początkach Rzeczypospolitej Papirius (L. 2 2. D. 1, 2) i które po dziś dzień stanowią przedmiot obszernych badań; ale nie ulega wątpliwości, iż przez leges regiae rozumieć należy prawo zwyczajowe, jakie istniało za czasów królewskich (jus moribus receptum). Z czasem zapewnie królowie zmieniali główne zasady i normy (instituta), stosownie do nowych potrzeb, i wtedy odwoływano się do najwyższej władzy narodowej, do sejmu kuryalnego, dla zatwierdzenia owych uchwał i zmian, przyczem wpływ królów w tej mierze był pośrednim a jussus populi rozstrzygającym. Za czasów rzeczypospolitej zmienia się położenie i znaczenie sejmu rodowych. Ustawa Serwiusza wprowadziła nową organizacyę państwową, która głównie się rozwinęła podczas rzeczypospolitej i przeistoczyła zupełnie dawniejszy sejm rodowych, wprowadzając comitia centuriata, które złamały przewagę rzymskiego patrycyatu. Odtąd co-

Digitized by Google

mitia curiata zatwierdzały tylko uchwały, jakie powzięły comitia centuriata, w których brał udział cały naród, t. j. patrycyusze i plebejusze. Z biegiem czasu moc uchwał zapadłych w sejmie powszechnym, a w razie danym in comitiis tributis, nie zależała od ich zatwierdzenia przez sejm rodowych (comitia curiata). Od V wieku (a. u. c.) comitia curiata tracą znaczenie polityczne; lex curiata de imperio uświęca tylko formalnie uchwały sejmu centuriata i udziela imperium urzędnikom, wybranym przez zgromadzenie narodowe. Nie mając znaczenia politycznego, zachowały one znaczenie praktyczne tylko ze względu na niektóre akta prawa prywatnego.—Por. Schwegler „Römische Geschichte" (I tom p. 610, 663); Mommsen „Römisches Staatsrecht" (1887. III. p. 89, 112, 316, 318, 567, 568, 867); Rubino „Untersuchungen"; Bernhöft „Staat und Recht der römischen Königszeit"; Karlowa „Römische Rechtsgeschichte" (1885, I, p. 31); Puchta „Institutionen" (1893, tom I. p. 75, 102, 123). T. D.

Curia gens—ród plebejuszowski w Rzymie. Najznakomitszym jego przedstawicielem jest: 1) Manius Curius Dentatus; wystąpił on najprzód, jako trybun ludu, przeciwko uroszczeniom patrycyuszów. Konsulem był obierany trzykrotnie, w roku 290, 275 i 274 przed Chr. Podczas pierwszego konsulatu, pokonawszy Samnitów i Sabinów, ukończył ciągnące się od dawnego czasu Wojny Samnickie. Łupów, zdobytych w tej wojnie, użył C. na osuszenie doliny Reate (ager Reatinus, teraz Rieti w Umbryi), odprowadziwszy przez wykuty w skale kanał wody jeziora Velinus do rzeki Nar (teraz Nera), dopływu Tybru, wskutek czego utworzył się słynny po dziś dzień wodospad w bliskości m. Terni. Jeszcze większą okrył się sławą, odniósłszy r. 275 świetne zwycięstwo nad Pyrrusem, król. Epiru, pod m. Maleventem (odtąd „Beneventum"), gdzie w ręce zwycięzcy dostał się obóz z 1 300 jeńcami, 4 słoniami i niezmierną zdobyczą, której C. następnie, gdy był cenzorem w r. 272, użył na przeprowadzenie jednego z najdawniejszych wodociągów rzymskich, dostarczających wody Rzymowi z rz. Anio. C. sławiony jest jako wzór rzadkiej prostoty i prawości, jako miłośnik życia skromnego i pracy na roli.—(Histor. Rzymska Momsena T. I; Cic. Cato major 16, 55; Eutrop. 2, 9).—2) Manius Curius, głośny z procesu, jaki się toczył w r. 91 przed Chr. między nim, jako dziedziczącym na mocy testamentu majątek niejakiego Coponiusa, a bliskim krewnym tego ostatniego. W procesie tym występowali dwaj najznakomitsi mówcy rzymscy owego czasu: Crassus i Mucius Scaevola. (Cicero „De oratore" 1, 39 i nast.; Brutus 52, 195).—3) Quintus Curius, uczestnik sprzysiężenia Katyliny, który plany i zamiary jego odkrył Cyceronowi.—(Sallust. Catil. 23.28). Em. K.

Curiatia gens, ród rzymski, wywodzący swój początek z Albylongi. Stamtąd także pochodzić mieli: 1) trzej bracia bliźnięta Curiatii, którzy, wedle znanego podania, wczasie wojny Rzymu z Albą, za króla Tullusa Hostiliusza, wystąpili do boju z 3 braćmi Horacyuszami, także bliźniętami, i poraźce dwóch Horacyuszów, sami przez trzeciego zostali zabici, poczem Alba uległa zburzeniu, a ziemie jej wcielono do Rzymu. Z późniejszego czasu wspominani są: 2) Publius Curiatius, konsul i decemwir z r. 453 przed Chr.; 2) Publius C., trybun ludu z r. 401, i 3) Cajus C., także trybun ludu z r. 138 przed Chr., na którego rozkaz konsulowie D. Junius Brutus i P. Cornelius Scipio Nasica zostali wtrąceni do więzienia za to, że nie chcieli zgodzić się na uwolnienie niektórych obywateli od służby wojskowej (Liv. 1,24; 3,32; 5,11). 4) Curiatius Maternus był znany w pierwszym wieku po Chr. w Rzymie; początkowo prawnik i mówca sądowy, następnie poświęcił się poezyi. W jego-to domu odbywa się dyalog o przyczynach upadku wymowy (Dialogus de oratoribus), którego autorem jest Tacyt i w którym C. wobec swych przeciwników, wychwalających wymowę, występuje jako obrońca poezyi. C. pisał tragedye, przedmiot do nich biorąc po części z mitów greckich, jak: Medea i Thyestes, po części zaś z dziejów rzymskich, i to z epoki dość bliskiej czasów, w których sam żył, jak tragedye: „Cato" i „Domitius". Zdaje się, że C. w utworach swych (z których nic do nas nie doszło) robił alluzye do współczesnych mu zdarzeń, przez co ściągnął na siebie gniew Domicyana i został zabity r. 93 po Chr.—Schanz „Geschichte der Römischen Litter.". Em. K.

Curico, 1) C., prowincya rzeczypospolitej Chileńskiej, mniej więcej pod 35° sz. pd., oparta na wschodzie o pasmo Andów, na zachodzie o Pacyfik; graniczy na północy z prow. Colchagua, a na południu z prow. Talca; 7 545 km. □ powierzchni, 100 002 (1885) m-ców, których liczba na rok 1889 obliczoną została na 103 316, w tem 32% ludności miejskiej, 68% wiejskiej. Klimat zdrowy, grunt, z wyjątkiem pustynnych obszarów górskich, urodzajny, i pod tym względem C., wraz z wymienionemi wyżej prowincyami sąsiedniemi, należy do tej strefy w Chile, gdzie roślinność dosięga największej pełności i siły. Stąd też głównem zajęciem mieszkańców jest rolnictwo, któremu oddaje się 30% ludności; hodowla zwierząt domowych i górnictwo (złoto, żelazo) mają znaczenie drugorzędne. Stolicą jest założone w 1742 r. — 2) C. właściwie San José de C., w pobliżu rzeki Mataquito, przy drodze żelaznej Santiago-Talca: posiada liceum i liczy przeszło 10 000 m-ców, którzy prowadzą handel produktami rolnictwa. And. S.

a Curiis, ob. Dantyszek.

Curike Reinhold, historyk, ob. Kurike.

Curio, przydomek jednej z dwóch gałęzi rodu plebejuszowskiego w Rzymie, Skryboniuszów (gens Scribonia). Znani są:—1) Caius Scribonius C., syn sławnego mówcy z czasów Grakchów. Był on trybunem ludu w r. 90 przed Chr., następnie w r. 84 legatem Sulli w wojnie przeciwko Mitrydatowi, w r. zaś 76 obrany konsulem. Zarządzając w r. 73—75, jako prokonsul, Macedonią, zabezpieczył jej granice, pokonawszy północnych jej sąsiadów, Dardanów, i dotarłszy w wyprawach swych do Dunaju. W walce stronnictw stał po stronie Optymatów przeciwko Cezarowi.

Digitized by Google

Umarł w r. 53 przed Chr. O zaletach i wadach C-na, jako mówcy, rozwodzi się obszernie Cyceron w dziele swojem p. t. „Brutus“ 58 i nast. (Mommsen Historya Rzymska, Sueton. Caes 40). — 2) Syn poprzedniego, także Caius Scrib. C., człowiek bardzo zdolny i wymowny, lecz lekkomyślny i bez zasad, obrany trybunem ludu w roku 50 przed Chr., występował początkowo jako przeciwnik Cezara, następnie był jednym z najbardziej wpływowych jego popleczników, będąc pozyskany za znaczną summę 10 milionów sesterców (przeszło 500 tys. rubli). Przyczynił się też w znacznej mierze do prędszego wybuchu wojny domowej między Pompejuszem i Cezarem, a później, pozostając przy boku Cezara, brał czynny udział w samej wojnie. Cezar poruczył C-nowi odebranie wrogom dwóch ważnych prowincyj: Sycylii i Afryki. Zająwszy pierwszą prawie bez oporu, pozostawił w niej połowę wojska, a sam z 2 legionami i 500 jeźdźcami przeprawił się do Afryki. Tu początkowo szczęście mu sprzyjało, lecz wkrótce w nierozważnie wszczętej potyczce pobity został przez przeważające siły króla Numidyi, Juby, i poległ 48 roku przed Chr. Cyceron wychwala go, jako obdarzonego od natury niepospolitym darem wymowy.— (Mommsen „Römische Jaschite“; Vell. Paterc. II 48; Cic. „Brutus“ 81, „Epistolae ad fam.“ II 1—7). Em. K.

Curitiba, stolica prowincyi Brazylijskiej Parany, na urodzajnej wyżynie, 1 065 m. nad p. m. wzniesionej; połączona drogą żelazną z nadmorską przystanią Paranagua, oraz z wewnętrzną osadą Rio Negro; projektowane są nadto drogi do Castro i Concha; liczy około 8 000 m-ców, zabudowana jest dość prawidłowo, posiada kilka znaczniejszych budowli, jak np. gmach sejmu prowincyonalnego, gmach rządowy, gdzie mieści się siedlisko władz, kościół farny, liceum, koszary wojskowe, szpital i t. p. Ludność miasta i okolicy trudni się głównie rolnictwem (roślina maté, groch, kukurydza, zboże); liczne są także kolonie emigrantów europejskich (niemieckie, włoskie i polskie), dla których C. jest miejscem zbytu produktów i głównym punktem zbornym w prowincyi. Azd. S.

Curius Dentatus, ob. Curia gens.

Curran John Philpot, sędzia i mówca irlandzki (* 24 lipca 1750 r. w Newmarket, hr. Cork —† 14 października 1817 r. w Londynie). Pierwotnie kształcił się w Dublinie, w Trinity College, będąc zaś studentem, odznaczył się burzliwem i nieporządnem życiem. Zamierzywszy poświęcić się zawodowi obrończemu, C. przeniósł się do Londynu, gdzie w Temple Bar usilną pracą nabył pewnych wiadomości prawnych, które mu wystarczyły w dalszem życiu, gdyż następnie zaniedbał zupełnie nauki prawne. Jeżeli zaś później zajmował się pracą książkową, to przedmiotem jej była literatura angielska i francuska. W czasie pobytu w Londynie główne usiłowania przyłożył do wyrobienia w sobie talentu krasomówczego, pod tym zaś względem można go było porównać z Demostenesem w wyszukaniu środków, prowadzących do tego celu. Nie tylko bowiem uczęszczał pilnie na posiedzenia klubów, w których młodzież prawnicza przyuczała się praktycznie do rozpraw, (Debating Society), ale we własnym pokoju bronił fikcyjnych spraw, deklamował, stojąc przed lustrem, w celu nauczenia się giestykulacyi i t. p. Rezultaty tej pracy były znakomite, gdyż współcześni porównywali później jego wymowę z wymową najznakomitszych ówczesnych mówców angielskich, Pitta, Foxa i innych. W 1775 r. został adwokatem w Dublinie, zyskał rozgłos jednak dopiero w 1780 r. obroną lorda Doneraile'a. Z powodu tej sprawy był wyzwany przez jednego ze świadków na pojedynek, który wszakże zakończył się szczęśliwie. Później jeszcze C. miał cztery pojedynki, do których powód dały obrony przez niego wniesione. Zyskawszy popularność, był obrany w 1783 r. członkiem parlamentu irlandzkiego, w którego pracach wziął czynny udział, broniąc, jako żarliwy patryota irlandzki, praw Irlandczyków przeciwko uciskowi angielskiemu. Pomimo to, nie zaniedbywał praktyki obrończej. W 1794 r. C. wystąpił z obroną w sprawie Archibalda Rowan, oskarżonego o zdradę stanu. Obrona ta była tak świetną, że po ukończeniu jej lud, zebrany na ulicy, wyprzągł konie z powozu C-a i zawiózł go własnemi rękami do mieszkania. Odtąd C. występował w najważniejszych procesach politycznych, które rząd angielski wytaczał Irlandczykom, chcącym na drodze legalnej dojść do uznania swoich praw przez Anglię. Kiedy usiłowania te stronnictwa umiarkowanego pozostały bez skutku, partya rewolucyjna wzięła górę i wywołała powstanie z 23 maja 1798 r., chociaż przywódzcy spisku zostali przyaresztowani już 12 marca 1798 r. C., podejrzewany o należenie do spisku, był także aresztowany, ale wkrótce wypuszczono go na wolność. Niedługo potem powstanie samo z znacznym przelewem krwi zostało zgniecione, ponieważ jednak udzielona później amnestya nie stosowała się do przywódzców ruchu, nastąpiła więc cała serya procesów politycznych, przeprowadzonych ze niesłychaną srogością przez rząd angielski. We wszystkich tych sprawach C. bronił najważniejszych oskarżonych i, pomimo wywieranego nań nacisku, nie cofnął się nigdy od wypełnienia swoich obowiązków. Można się o tem przekonać z całego szeregu prędko po sobie następujących spraw, w których na oskarżonych wydano wyrok śmierci. Tak np. 12 lipca 1798 r. sądzono sprawę braci Sheares, których skazano na powieszenie i ścięcie, a już 17 lipca była sprawa M. Cann'a, 20 lipca sprawa Byrne'a. Obadwaj byli skazani na karę śmierci i kara ta została wykonana. D. 23 lipca sądzono Olivera Bonda. W czasie tej sprawy sala posiedzeń sądu była napełniona żołdactwem, które wciąż przerywało C-wi jego obronę. „Możecie mnie zabić, wołał nieustraszony obrońca, ale strachem nie zmusicie mnie do milczenia“. Bond był skazany na śmierć, ale umarł w więzieniu na apopleksyę. Dnia 20 sierpnia wytoczono sprawę przeciwko lordowi Edwardowi Fitzgeraldowi, pomimo to, że obwiniony zmarł przed jej

Digitized by Google

rozpoczęciem i że śmierć jego powinna była przerwać dochodzenie sądowe. Fitz Gerald został uznany po śmierci za winnego zdrady stanu, majątek zaś jego, o który prawdopodobnie chodziło, uległ konfiskacie. Ostatniemi sprawami, wynikłemi z powstania 1798 r. były sprawy Wolfa Tone'a i Napper Tandy, 19 maja 1800 r. I w nich także C. wziął na siebie obronę oskarżonych. Wkrótce potem nastąpił akt Unii Anglii z Irlandyą, przeciwko której C. ciągle występował, uważając ją za najzgubniejszą dla swego kraju. Przygnębiony upadkiem ojczyzny, straciwszy zdrowie, C. miał nawet chwilowo zamiar przeniesienia się do Ameryki. Przepędziwszy jednak jakiś czas w Paryżu, w 1802 r., powrócił do praktyki adwokackiej w Dublinie, występując ciągle jako obrońca w najgłówniejszych sprawach swego czasu. Po wybuchu t. z. małego powstania z 1803 r. C. bronił jeszcze Kirwana, ale i ten został powieszony. Kiedy w 1806 r., wskutek śmierci Pitta, przyszła do władzy w Anglii partya wigów, C. został mianowany sędzią w Irlandyi, master of the roll, w zawodzie sędziowskim jednak nie odznaczył się tak, jak w obrończym. Przez jakiś czas zamierzał jeszcze wziąć udział w życiu politycznem, i dla tego starał się nawet o wybór do parlamentu angielskiego; zrażony jednak pierwszem niepowodzeniem zaniechał tego zamiaru. Odtąd życie jego nie odznaczyło się żadnemi ważniejszemi wypadkami, któreby zasługiwały na wspomnienie. Irlandczycy jednak nie zapomnieli jego zasług dawniejszych, położonych w walce o prawa swego kraju i ulżenie losu tym, którzy w walce tej cierpieli. Dla tego urządzili w 1836 r. publiczną składkę na przeniesienie zwłok C-a z Londynu, gdzie tymczasowo były w 1817 r. pochowane, i pogrzebanie ich w Glasneviu, w miejscu wskazanem przez Moore'a, tudzież na umieszczenie jego popiersia w kościele św. Patryka w Dublinie.—„Dict. of Nat. Biography" (T. IX, str. 339). A. O.

Currie (Curry) Jakób (* w Kirkpatrick-Fleming [Szkocya] d. 31 maja r. 1756—† w Sidmouth [Devonshire] d. 31 sierpnia r. 1805), lekarz angielski, gorliwy krzewiciel hydroterapii. Poświęciwszy się pierwiastkowo zawodowi kupieckiemu, przebywał przez czas pewien jako subjekt handlowy w Wirginii (Ameryka Półn.), powróciwszy stamtąd zapisał się na wydział lekarski w Edynburgu; wykształcenie kliniczne otrzymał w Northamptonie i Liverpoolu, gdzie też osiadł, jako lekarz. Później przeniósł się do Sidmouth i tam życia dokonał. Doświadczenie nabyte podczas nagminnie panującego tyfusu w Liverpoolu (w latach 1787 i 1792) przekonało go o zbawiennem działaniu wody chłodnej i skłoniło do napisania pracy p. t. „Medical reports on the effects of water, cold and warm, as a remedy in febrile diseases" etc. (Liverpool i Londyn 1797 i 1798, tłóm. niem. Lipsk 1801), w której gorąco zaleca ten nowy sposób leczenia we wszelkich chorobach, połączonych z silną gorączką. Oprócz tego C. napisał jeszcze: „Popular observations on apparent death from drowning, suffocations" etc. (Londyn 1793 i 1797; tłóm. franc. Genewa 1800). Pisywał także rzeczy treści politycznej i ekonomiczno-społecznej, nadto wydał zbiorowo dzieła R. Burnsa.—Por. Haeser „Lehrb. d. Gesch. d. Med." (wyd. III, T. II, str. 648). Dr J. P.

Curschmann Karol Fryderyk (* 21 czerwca 1805 r. w Berlinie — † 24 sierpnia 1841 roku w Langfuhr, pod Gdańskiem), popularny kompozytor pieśni niemieckich, uczeń Hauptmanna i Spohra. W 1828 r. wystawił w Kassel swą jednoaktową operę „Abdul und Erinniech", którą przyjęto dość życzliwie. Następnie przerzucił się na pole pieśniarstwa i rychło zdobył sobie w tym rodzaju imię wybornego kompozytora. Zbiór pieśni C-na, wydany w 1871 r., dotychczas nie małą cieszy się wziętością. A. Pol.

Curschmann Henryk (* w Giessen d. 28 czerwca r. 1846), spółczesny lekarz niemiecki. Wykształcenie otrzymał w mieście rodzinnem (1863—1868), poczem przez trzy lata był assystentem przy szpitalu św. Rocha w Moguncyi; w r. 1871 przesiedlił się do Berlina i pracował pod przewodnictwem Traubego; w r. 1875 został docentem chorób wewnętrz. i w tymże roku otrzymał posadę naczelnego lekarza w berlińskim szpitalu miejskim (Moabit). W maju r. 1879 zamianowano go dyrektorem szpitala powszechnego w Hamburgu; na stanowisku tem dotąd pracuje. Ogłosił bardzo wiele prac cennych w wydawnictwach peryodycznych niemieckich, szczególniej w „Deutsch. Archiv f. klin. Med."; nadto w podręczniku Ziemssena opracował dwie obszerne monografie, p. n. „Die Pocken" i „Die functionellen Störungen der männlichen Genitalien". Dr J. P.

Curtatone, miasto w departamencie włoskim Mantui, na zachód od tego miasta i na prawym brzegu rzeki Mincio, która tu rozlewa się w Lago Superiore; pamiętne zwycięstwem Austryaków pod Radeckim nad wojskami Sardyńsko-toskańskiemi. d. 29 maja 1848 r. And. S.

Curtia gens., stary ród patrycyuszowski w Rzymie. W podaniach wspominani są: 1) Martius Curtius, rodem Sabińczyk; walcząc po porwaniu kobiet sabińskich przeciwko Rzymianom, miał on wpaść w błoto, z którego z trudem się uratował; po zawarciu przymierza przesiedlił się do Rzymu (Liv. 1.12).—2) Marcus Curtius, mężny młodzieniec, który w 362 r. przed Chr., kiedy wskutek trzęsienia ziemi utworzyła się na forum rzymskiem przepaść i mimo usiłowań nie można było jej zasypać, miał wskoczyć w nią razem z koniem, w bogaty rząd przybranym, żeby tym sposobem przebłagać gniew bogów, poczem przepaść się zawarła (Liv. VII, 6). Za pomocą tych podań starano się objaśnić w Rzymie nazwę miejscowości na forum, zwanej jeziorem C-a (lacus Curtius.—3) Curtius Nicia, gramatyk i retor rzymski z I-go wieku przed Chr., przyjaciel Pompejusza i Cycerona, któremu towarzyszył do Cylicyi; napisał studyum estetyczne o poecie rzym-

Digitized by Google

skim Lucyliussu.—(Bernhardy „Grundriss der Römischen Lit.“), Em. K.

Curtis Wilhelm, botanik angielski (* 1764 w Alston — † 1799 w Brompton). Lekarz początkowo, oddał się następnie przeważnie botanice. Założył w Bromptonie ogród botaniczny. Ważniejsze z pism jego są: „Flora Londinensis“ (Londyn 1777; nowe wydanie Gravesa i Hookera 1817—28); „Practical observation on the British grasses“ (1790, 6 wyd. 1824); „Explanation of the fructification of mosses“ (1776); „Lectures on Botany“ (1805); „The Botanical Magazine“ (założ. 1787). Wł. M. K.

Curtis Jerzy Ticknor, prawnik i historyk amerykański (* 1812 r. — † ?), był adwokatem w Bostonie w latach 1836 — 62, potem w New-Yorku, oraz członkiem zgromadzenia prawodawczego i komisarzem Stanów Zjednoczonych w Massachusetts (1840—47). Z prac jego, zasługujących na szczególną uwagę, wymieniamy: „Rights and Duties of Merchant Seamen“ (1844); „Law of Copyright“ (1847); „Law of patents“ (4 wydanie 1873); „Digest of Decisions of Courts of Common Law and Admiralty“; „History of the origin, formation and adoption of the Constitution of the United States“ (1855 — 58; 2 wyd. 1889 i nast. w 2 tomach); „Last Years of Daniel Webster“ (1878); „Life of James Buchanan“ (1883); „Life, character and service of General G. B. Mac Clellan“ (1887); „John Caraxas“ opowiadanie z wojny domowej (1889), wreszcie dzieło filozoficzne „Creation or evolution“ (1887). *

Curtis Jerzy William (* 1824 r. w Providence—† 1892 r. w West-New Brighton), pisarz amerykański. Początkowo sposobił się do zawodu kupieckiego, później oddawał się rolnictwu. W r. 1848 udał się w dłuższą podróż do Europy i Azyi, a wróciwszy z niej w r. 1850, wziął żywy udział w dziennikarstwie krajowem. Ogłosił nadto drukiem swoje: „Nile notes of a Howadji“ (1850) i „The Howadji in Syria“ (1851). W roku 1852 wydał: „Lotus-eating“, zbiór listów z amerykańskich miejsc kąpielowych; w r. 1853 „The Potiphar papers“, satyryczne i humorystyczne szkice z życia towarzyskiego w Nowym-Yorku. Po nich ukazały się powieści: „Prue and J.“ (1853) i „Trumps“ (1856), oraz nowella „Easy chair“ (w „Harper's weekly“ 1858). W r. 1863 objął redakcyę „Harper's weekly“. Obok tego był profesorem języka angielskiego w Cornell university, prezesem muzeum metropolitalnego sztuk i członkiem dyrektorem nowo-yorckiego uniwersytetu państwowego. Podobnie jak J. Stuart Mill, z którym łączyły go stosunki przyjacielskie, był gorącym rzecznikiem emancypacyi kobiet, ale dalekim od wszelkiego radykalizmu. W polityce należał do stronników radykalnego republikanizmu. — Porównaj Winter „George William C.“ (Nowy-York 1893) i Chadwick „G. W. C“ (tamże 1893).

Curtius Marcus, sb. Curtia gens.

Curtius Rufus (Quintus), dziejopisarz rzymski, autor dzieła: „De rebus Alexandri Magni“ w dziesięciu księgach, z których dwie pierwsze zaginęły. Kiedy żył, uczeni nic pewnego nie wiedzą, przypuszczają jedynie, że za czasów cesarza Klaudyusza, starożytni bowiem pisarze nic o nim nie wspominają. Wartość jego dzieła nie wielka, gdyż nie wiele się troszczył o prawdę historyczną, przyjmując bez krytyki wszelkie wiadomości o Aleksandrze W., a nawet korzystając ze źródeł, o których wiarogodności sam wątpił (Kleitarchos, Timagenes, Trogus Pompejus i in.). Styl jego retoryczny, przeładowany obrazami, sentencyami i mowami. Jest to raczej romans, niż praca historyczna; jednakże w Wiekach Średnich elukubracya ta cieszyła się wielką wziętością, i poczynając od Einharda († 840), wielu pisarzy z niej czerpało, między innymi Gualther Kastylioński, znany twórca łacińskiej Aleksandreidy (1175). Ważniejsze wydania tego dzieła są: Erazma (1518), Freinsheima z dopełnieniami (Strassburg 1648 i 1670) Zumpta (Bunświk 1849), Vogla (Lipsk 1881), szkolne wydanie Schmidta (Praga 1886). W języku polskim mamy C-a: X. A. Wargockiego „O dziejach Aleksandra W. kr. Maced. ks. XII“ (Kraków, u Stanisł. Germanowskiego 1614 r., wydanie 2-gie tamże 1618); bezimiennie „Kurcyusza Rufa o życiu i dziejach Aleksandra W., łacińskim i polskim językiem“ (Nieśwież w druk. Coll. Soc. Jesu 1763, 3 t.). *

Curtius Albertus (* 1600 w Monachium — † 1671), członek towarz. Jezusowego. Pod pseudonimem Lucius Barettus wydał: „Historia coelestis ex observationibus Tychonis Brahe“ (1666), oraz „Novum coeli systema“ (1626), gdzie wypowiada domysł, że planety krążą po drogach eliptycznych. Na jego cześć nazwaną jest Curtius najwyższa góra na widzialnej dla nas stronie księżyca, w pobliżu bieguna południowego. Jest to góra pierścieniowa, której najwyższy szczyt, na krawędzi północno-wschodniej, wznosi się ponad jej powierzchnię wewnętrzną na 8 831 metrów (ob. Księżyc). S. K.

Curtius Ernest (* 1814 r. w Lubece—† 1894), jeden z najwybitniejszych archeologów i historyków niemieckich. Po ukończeniu studyów filologicznych w Bonn, Getyndze i Berlinie towarzyszył prof. Brandisowi w podróży naukowej do Aten, stąd zaś prof. O. Müllerowi po Grecyi. W tym czasie wspólnie z Em. Geibelem ogłosił „Klassische Studien“ (Bonn 1840), zbiór przekładów z poetów greckich. Powróciwszy do kraju, obronił w Halli (1841) rozprawę doktorską p. t. „De portubus Athenarum“ (Halla 1842), a wkrótce potem (1844) został profesorem nadzwyczajnym w Berlinie i wychowawcą księcia Fryderyka Wilhelma (późniejszego cesarza Fryderyka III) i towarzyszył mu do Bonn na studya uniwersyteckie. W roku 1850 wrócił do Berlina, skąd w r. 1856 przeszedł na profesora do Getyngi. W r. 1868 zajął powtórnie katedrę profesorską w Berlinie, gdzie obok tego objął urząd dyrektora zbiorów starożytności przy muzeum królewskiem. W roku 1853 powołany na członka berlińskiej akademii nauk, od r. 1871 do 1893

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

był sekretarzem wydziału filologiczno - historycznego. Umiłowanym przedmiotem badań C-a jest przeszłość Grecyi, którą zwiedził kilkakrotnie; ostatni raz w r. 1874 dla zarządzenia przygotowań do roskopywania Olimpii, podjętego wskutek jego starań przez rząd pruski. Prace naukowe C-a, odznaczające się wielką wytwornością stylu, poświęcone są dziejom, geografii, epigrafice i archeologii greckiej. Pierwszorzędnej wartości naukowej jest jego: „Griechische Geschichte“ (3 tomy, Berlin 1857 — 61; 6 wyd. 1887 — 89), praca dotychczas nie prześcignięta, jakkolwiek dzieje pierwotne przedstawia przy pomocy śmiałych hypotez. Do tegoż działu należą: „Die Stadtgeschichte von Athen“ (1891). Geografię i topografię starożytnej Grecyi traktuje C. w dziełach: „Die Akropolis von Athen“ (Berlin 1844); „Naxos“ (Gotha 1846); „Peloponnesos“ (2 tomy, t. 1851 — 52); „Olympia“ (t. 1852); „Sieben Karten zur Topographie von Athen“ (t. 1868); „Beiträge zur Geschichte und

Fig. 135. Curtius Ernest.

Topographie Kleinasiens“ (1872); „Philadelpheia“ (t. 1873); „Atlas von Athen“ (Berlin 1878, przy udziale Kauperta) i „Karten von Afrika“ (tamże 1881—87, przy udziale tegoż Kauperta). Z prac epigraficznych ważniejsze są: „Anecdota Delphica“ (Berlin 1843); „Ueber griechische Quell-und Brunneninschriften“ (Getynga 1859) i „Corpus inscriptionum graecarum“ (tom IV seryi pierwszej, tamże 1856). Do dziedziny archeologii, oprócz licznych rozpraw, drukowanych w specyalnych wydawnictwach, należą: „Die Ausgrabungen zu Olympia“ (3 tomy t. 1877 — 78) przy udziale Adlera, Hirschfelda, Dörpfelda i Treua. Drobniejsze prace C-a wyszły p. t. „Göttinger Festreden“ (t. 1864) i „Alterthum und Gegenwart“ (3 tomy, 1882—89),

Curtius Jerzy, znakomity filolog niemiecki. brat Ernesta (* 16 kwietnia 1830 w Lubece—† 1885 w Hermsdorfie na Szląsku), studyował filologię w Berlinie i w Bonn. W r. 1842 uzyskał w Berlinie stopień doktora filozofii po napisaniu rozprawy o sposobach tworzenia się imion greckich: „De nominum graecorum formatione, linguarum cognatarum ratione habita“ (Berlin 1842, w 4-ce str. 62 i tablica). Obeznany z zasadami nauki Boppa, któremu też pierwszą swą pracę poświęcił, w rozprawie tej rozpatrywane zjawiska języka greckiego wystawia w świetle porównawczem obok odpowiednich sanskryckich i łacińskich. Drogi tej trzymał się już stale wciągu całej swej działalności naukowej. Otrzymawszy stopień doktora, udał się wkrótce do Drezna, jako nauczyciel i wychowawca, do tamtejszego instytutu Blochmanna; po trzech latach jednak wrócił do Berlina, gdzie został docentem uniwersytetu 1845. Stąd, po czterech latach, powołany został na profesora nadzwyczajnego filologii klasycznej do Pragi czeskiej (1849), gdzie wkrótce objął kierownictwo nowozałożonego seminaryum filologicznego, a w 1851 mianowany był tamże profesorem zwyczajnym. Z Pragi przeszedł 1854 r. na takież samo stanowisko do Kielu, a od wielkiejnocy 1862 powołany do uniwersytetu lipskiego na profesora zwyczajnego filologii klasycznej i zarazem współdyrektora seminaryum filologicznego, i na tem stanowisku pozostał do śmierci. Przejęty ważnością metody porównawczej dla badań lingwistycznych, stosował ją umiejętnie do języków klasycznych, szczególnie zaś do greckiego. To oparcie filologii klasycznej na podstawie językowych badań porównawczych stanowi wybitne znamię naukowej działalności C-a i charakteryzuje zarówno wykłady jego uniwersyteckie, jak i prace drukiem ogłoszone. Do prac tych należą: „Die Sprachvergleichung in ihrem Verhältnisse zur klassischen Philologie“ (wyd. 2, Drezno 1848); „Sprachvergleichende Beiträge zur griech. u. latein. Grammatik“ (T. I, Berlin 1846); „Zur Chronologie der indogermanischen Sprachforschung“ (Lipsk 1867, wyd. 2-e 1873, w rozprawach Towarzystwa naukowego saskiego, którego był członkiem); w dziele tem autor przedstawił proces kształtowania się prajęzyka indo-europejskiego w okresie przedhistorycznym, od stopnia najniższego, od owej fazy, kiedy był językiem nieskładającym (izolującym), aż do tej doby, gdy dosięgnął najwyższej swej doskonałości we fleksyi czyli odmianie imion i słów. W obrazie tego procesu tworzenia się języka odróżnia C. kilka (7) kolejnych peryodów. — „Bemerkungen über die Tragweite der Lautgesetze, insbesondere im Griechischen und lateinischen“ (Berichte über die Verhandlungen der kön. Sächs. Gesellsch. der Wissensch. zu Leipzig. Philol.-hist. Cl. 1870. I. Lipsk 1871 r.). Szczególnie wybitne miejsce w szeregu prac Curtiusa zajmuje dzieło jego porównawcze p. n. „Grundzüge der griechischen Etymologie“ (Lipsk 2 t. 1858—63; w dwu ostatnich wydaniach: 4-em 1873 i 5-em 1879 r., do porównań wprowadził C. przy współudziale Windischa języki celtyckie, głównie język iryjski). W dziele tem, obok wykładu zasadniczych pojęć z gramatyki porównawczej („wstęp' str. 119), C. położył sobie za zadanie zużytkowanie wyników badań porównawczych dla etymologii języka greckiego i stworze-

Digitized by Google

nie przez to umiejętnej podstawy greckiej leksykografii. Zadanie to wykonał znakomicie. Z dziełem tem wiąże się też praca „Ueber die Spaltung des indogermanischen A-Lautes" (w „Abhandl. d. kön. sächsischen Gesellsch. 1870). Inne dzieło „Das Verbum der griechischen Sprache" (Lipsk 1873—76, 2 t., wyd. 2-e 1877—80) przedstawia historyę rozwoju form słowa greckiego. C-owi też należy się zasługa wprowadzenia w pewnym zakresie niewątpliwych zdobyczy językoznawstwa porównawczego do nauki gimnazyalnej. Dokonał on tego ogłoszeniem swojej gramatyki greckiej „Griechische Schulgrammatik" (Praga 1852, wyd. 21-e 1891); była to pierwsza książka szkolna do nauki jęz. greckiego, napisana ze stanowiska spółczesnej wiedzy językowo-porównawczej. Przełożono ją na wiele języków europejskich, m. in. na polski i rosyjski. Przekładu polskiego dokonali: Samolewicz i Sternal (Lwów 1869). Uzupełnienia do tej gramatyki oraz odparcie zarzutów, dziełu temu przez krytykę czynionych, ogłosił C. w książce p. n. „Erläuterungen zu meiner griechischen Schulgrammatik" (Praga 1866, wyd. 3-e 1875). Jako kierownik seminaryum filologicznego w Lipsku, C. wydawał także zbiorowe pismo p. t. „Studien zur griechischen u. lateinischen Grammatik" (t. 1—10, Lipsk 1868—78), gdzie zamieszczał prace swoich uczniów i przyjaciół oraz własne przyczynki naukowe. Tą drogą stworzył językoznawczą szkołę filologów klasycznych. W 1878 założył „Leipziger Studien zur klassischen Philologie".— W poglądach swoich na budowę języka C. podzielał po większej części zapatrywania Boppa, Schleichera i innych przedstawicieli dawniejszych teoryj gramatycznych. To też w żywej utarczce, wynikłej w 8-ym dziesiątku bież. w. pomiędzy wyznawcami teoryj nowszych, czyli t. zw. „młodogramatykami", a kierunkiem dawniejszym, C. wystąpił przeciwko nowemu prądowi z pismem p. t. „Zur Kritik der neuesten Sprachforschung" (Lipsk 1885, str. 161), gdzie wypowiada swe zdanie w 4-ch kwestyach zasadniczych, a m.: o prawach głosowych (ich bezwyjątkowości); o tworach analogicznych; o teoryi praindoeuropejskiego wokalizmu (dawności *e*, *o*; zgłoskotwórczym *l*, *n*...); o powstaniu indo-europejskich form językowych. (Odpowiedzi na to: Brugmanna; Delbrücka. Ob. „Prace filologiczne" 1885, I, 249; 727—33). Wycieczki jednak C-a na pole ogólnojęzykoznawczych teoryi stanowią stonę drugorzędną jego prac naukowych. Języki klasyczne, a szczególnie grecki tworzyły zawsze główny i właściwy zakres jego działalności. Niezaprzeczonemi też pozostaną zasługi C-a około podniesienia studyów klasycznych i zbliżenia badań filologicznych z językoznawczemi. Pracami swemi dowiódł on filologom starożytnym, że, nie będąc specyalistą sanskrytologiem, ani gramatykiem porównawczym z powołania, można pole filologii klasycznej użyźnić metodą umiejętną, postępom językoznawstwa odpowiednią. Działalność jego profesorska wywarła wpływ niemały w okresie czasu, kiedy wykłady C-a stanowiły jeden z punktów przyciągających w uniwersytecie lipskim. Wielu uczniów z jego szkoły wyniosło gorące zamiłowanie do umiejętnych badań językowych, a z pośród nich kilka głośnych imion zajęło pierwszorzędne w nauce stanowisko.— Biografię Jerzego C-a skreślił brat jego Ernest C. w pośmiertnym wydaniu pomniejszych prac p. t. „Kleine Schriften". Prócz tego naukowe zasługi C-a przedstawił E. Windisch w piśmie: „Georg Curtius, eine Charakteristik" (Berlin 1887). Zwięzłą charakterystykę Curtiusa podał także B. Delbrück w swojem dziełku „Einleitung in das Sprachstudium" (w wyd. 3-im, Lipsk, 1893, str 39—41 i in.), oraz Gustaw Meyer w „Essays und Studien zur Sprachgeschichte &" (Strasburg 1893, t. 2-gi, 12—22). Znaczenie szkolnej gramatyki greckiej C-a podniósł należycie Julius Jolly w dziełku „Schulgrammatik und Sprachwissenschaft" (Monachium 1874, str. 25—56). A. A. K.

Curtze Maksymilian, współczesny matematyk niemiecki (* w 1837), jest nauczycielem matematyki w Toruniu. Pracuje przeważnie na polu historyi matematyki, z której ogłosił wiele prac bardzo cennych. Szczególnie ważnemi są jego poszukiwania, odnoszące się do osoby i nauki Kopernika. W tym przedmiocie ogłosił między innemi: „Ueber die Originalhandschrift des Copernicus" (1872; „Archiv" Grunerta, „Altpreuss. Monat"); „Zur Entstehungsgeschichte der Revolutionen des Copernicus" (tamże 1874); „Reliquiae Copernicanae" („Zeitschrift" Schlömilcha) XIX, XX, 1874, 1875), „Inedita Copernicana" z rękopisów w Berlinie, Frauenburgu. Upsali i Wiedniu (1878, „Archiv" Grunerta) i t. d. C. jest wydawcą wspaniałego, staraniem Towarzystwa Kopernikowego w Toruniu ogłoszonego, jubileuszowego wydania toruńskiego dzieła Kopernika: „Nicolai Copernici Thorunensis de revolutionibus orbium caelestium libri VI ex auctoris autographo recudi curavit Societas Copernicana Thorunensis, Thoruni, Sumptibus Societatis Copernicanae, MCCCLXXIII". On także czuwał nad drukiem przekładu niemieckiego, przez toż Towarzystwo ogłoszonego, p. t. „Nicolaus Coppernicus aus Thorn über die Kreisbewegungen der Weltkörper, übersetzt und mit Anmerkungen von Dr C. L. Menzzer..." (Toruń 1879). W sprawie narodowości Kopernika występował przeciwko R*** (Romerowi), autorowi, znanej rozprawy „Beiträge zur Beantwortung der Frage nach der Nationalität des Nicolaus Copernicus" (wydanej w r. 1872 w Berlinie). Ogłosił też kilka prac o Dominiku Maria Novara da Ferrara, nauczycielu Kopernika, pisał o narodowości Viteliona, którego mimo słów „filius Thuringorum et Polonorum". uważa za Niemca. Opracował i wydał z rękopisu kilka ważnych traktatów matematycznych, tłómaczył na niemiecki niektóre dzieła matematyka włoskiego Cremony (patrz wyżej) i t. d. Najświeższą jego pracę z historyi matematyki stanowi artykuł o mnożeniu skróconem „Ueber abgekürzte Multiplication" („Zeitschrift" Schlömilcha 1895, zeszyt I), na podstawie rękopisu p. t. „Georgii Joachimi Rhetici Canon triangulorum. Johannes Praetorius Joachimicus Canonem hunc olim ab authore acceptum descripsit Cracoviae 1569. Idem denuo differen-

Digitized by Google

tis et Sinu versu auctum eundem depinxit. Anno 1599 Mense Julio Altdorfj". S. D.

Curuchajtujewsk, osada (stanica) warowna w obwodzie Zabajkalskim, na granicy z Mandżuryą i na lewym brzegu Argunia; składa się z dwóch części: Starego C-a, założonego w 1728 roku, i leżącego o 3 mile niżej Nowego C-a. Tu corocznie w czerwcu prowadzi się handel zamienny z Chińczykami, ku czemu dla nadzoru i poboru cła wyznaczony jest komisarz celny; tu także odbywają się narady z wysłannikami rządu chińskiego w sprawach bieżących, a dotyczących wspólnych obu państw interesów. Jest tu cerkiew św. Mikołaja, urząd celny i sztab drugiej konnej brygady. Liczba mieszkańców obu osad dochodzi do 1 200 głów i składa się przeważnie z potomków osiadłych tu kozaków. And. S.

Curwen John (* 14 listopada 1816 w Heckmondwike (Anglia) — † 26 czerwca 1880 roku w Manchester), pastor anglikański i pedagog muzyczny, twórca nowej popularnej metody nauki śpiewu, zwanej metodą „Tonic solfa". W 1853 założył „Tonic solfa Association", towarzystwo rozgałęzione szeroko, którego zadaniem było ćwiczenie się w śpiewie a capella (bez akompaniamentu instrumentów), utrzymanym w czystej akustycznie intonacyi. Wyznawcy metody C-a przy ćwiczeniach posiłkowali się wyłącznie solmizacyą: *Do, Re, Mi, Fa, Sol, La, Si*. Syllaby tej solmizacyi nie oznaczały wszakże tonów stałych, lecz tylko stopnie stałe danej tonacyi. Tak np. ton *Re*, był drugim tonem i drugim stopniem w gamie *C. dur*, w której oznaczał ton *D*; w gamie jednak *D dur* był również stopniem drugim, ale już oznaczał ton *E*; w gamie *E. dur*, był drugim stopniem, a oznaczał ton *Fis*, i t. d. Metoda więc „Tonic solfa" odpowiadała w zupełności metodzie „cyfrowej", używanej przez pewien czas przy nauce śpiewu w ludowych szkołach niemieckich; tylko że ta ostatnia, zamiast syllab, posiłkowała się w solmizacyi cyframi: jeden, dwa, trzy, i t. d. Z dzieł pedagogicznych C-a wyszło z druku: „Grammar of Vocalmusic" (1843); „The standard course of Lessons and Exercices on the Tonic Solfa-Method" (1861, 2-ie wyd. 1872); „The teachers manual" etc. (1875); „How to observe harmony" (1861, 2-ie wydanie 1875); „Tonic Solfa-Primer" i „Musical theory" (1879); „Musical statics" (1874). Oprócz tego C. wydawał i redagował miesięcznik p. t. „The Tonic Solfa - Reporter" (od 1851 r.). A. Pol.

Curzola, słow. Korczula, Krczola, 1) C. wyspa, przy brzegu Dalmackim, na morzu Adryatyckiem, prawie pod 43° sz. pn., oddzielona cieśniną C. od leżącej na północ wyspy Lesiny, zaś cieśniną Lagosta od leżącej na południe wyspy Lagosta; między C-ą a półwyspem Sabbioncello wązki kanał. Wybrzeże trudno dostępne; wnętrze górzyste (573 m.), lesiste, lecz małowodne; uprawa wina, fig, migdałów i oliwek; łomy wapienia, rybołówstwo. Powierzchnia 259 km. □, ludność 12 388 m-ców. — Głównem miastem wyspy i zarazem stolicą okręgu jest — 2) C., w najwęższem miejscu cieśniny Sabbioncello; posiada dwie przystanie, warsztaty do budowy mniejszych statków, gimnazyum realne, piękny kościół gotycki, który dawniej był katedralnym (biskupstwo połączone z Raguzańskiem); 6 097 m-ców, którzy trudnią się głównie handlem i rybołówstwem.—Tu Germańczycy pokonali Wenecyan 1292 r. And. S.

Curzydło Józef († 1891), krawiec, filantrop, Wyszedłszy z Krakowa jako czeladnik krawiecki, w przeciągu lat czterdziestu najprzód w Wiedniu, następnie w Bernie na Morawach, dorobił się znacznego majątku. Pod starość ociemniały, rozmyślał o pożytecznem zużytkowaniu nagromadzonych kapitałów, a gdy z dzienników niemieckich dowiedział się o istnieniu Akademii umiejętności w Krakowie, wezwał do Berna sekretarza generalnego, Smolkę, i wręczył mu 40 000 złr., jako fundusz wieczysty na wydawnictwa historyczne według potrzeby i uznania Akademii, wymówiwszy sobie jedynie procent dożywotni. Raz mu tylko wypłacono procent półroczny, niebawem bowiem umarł. Tak znacznej summy i z takiego pochodzącej źródła od żadnego prywatnego człowieka Akademia nie otrzymała. Wyciąg z aktu notaryalnego, sporządzonego przez c. k. notaryusza w Bernie, dra Franciszka Windsdora, 28 kwietnia 1891 r., z portretem ofiarodawcy podał „Rocznik Akademii Umiejętności 1891/2" (Kraków 1892). W. S.

Cusa Aleksander, ks. Rumunii, ob. Cuza.

Cusanus Mikołaj, głośny swojego czasu kardynał i sławny uczony (* 1401 w Kues nad Mozelą, pod Trewirem—† 1464 w Todi). Był synem zamożnego szypra, nazwiskiem Chrypffs czyli Krebs. Skutkiem złego obejścia, jakiego doznawał ze strony surowego ojca, wcześnie uciekł z domu rodzicielskiego i został famulusem u hrabiego Manderscheida, który, spostrzegłszy rychło niepospolite zdolności chłopca, posłał go do słynnej podówczas szkoły w Dewenter, utrzymywanej przez „Braci wspólnego pożycia". Następnie, kosztem tegoż hrabiego, wysłany został w celu dalszego kształcenia się do Włoch, gdzie w Padwie w r. 1424 otrzymał stopień doktora praw (doctor decretorum). Tu zawarł znajomość z kardynałem-legatem, Julianem Cesarini,—okoliczność, która nie pozostała bez wpływu na późniejszą karyerę młodego C-a. Wróciwszy do Niemiec, zapisał się w poczet obrońców sądowych, lecz pierwszy proces, przegrany przezeń w Moguncyi, skłonił go do porzucenia obranego zawodu. C. zwrócił się do teologii i w 1430 przyjął święcenia. Był kaznodzieją w Koblencyi, gdy w grudniu 1431 r. rozpoczął się sobór bazylejski pod przewodnictwem wyżej wspomnianego Cesariniego. Wówczas to C. zabrał się do napisania wielkiego swojego dzieła: „De concordantia catholica", ukończonego w Bazylei, dokąd na zaproszenie Cesariniego przybył w sierpniu 1432 roku. Dzieło to, okazane zgromadzonym Ojcom ku końcowi 1433 roku, razem ze współcześnie napisanym traktatem „De auctoritate praesidendi in concilio generali" jest jednym z najważniejszych dokumentów, odnoszących się do ówczesnego sporu kościelnego. C. występuje w obu tych pismach jako gorący przeciwnik wszechwładzy pa-

Digitized by Google

pieskiej i, dowodząc wyższości soboru nad papieżem, przyznaje pierwszemu nawet prawo — w razie gdyby tego wymagało dobro powszechnego Kościoła—złożenie papieża z tronu. Gruntowna wiedza i znakomity dar słowa uczyniły wkrótce z C-a jednego z najbardziej wpływowych członków soboru. W r. 1436 wystąpił tamże ze słynnym swoim projektem reformy kalendarza. Gdy wszakże na soborze bazylejskim zaczęto coraz gwałtowniej powstawać przeciwko papieżowi Eugeniuszowi IV i w burzliwych posiedzeniach obradowano nad wytoczeniem mu procesu, C. uląkł się następstw swej własnej demokratycznej propagandy i przystał do stronnictwa papieskiego, które otwierało jego ambicyi ponętniejsze widoki. Wystąpiwszy wraz z mniejszością z soboru (7 maja 1437 r.), pojechał do Rzymu, skąd jako poseł papieski (1438) udał się do Konstantynopola. W roku następnym widzimy go z powrotem w Niemczech, przemawiającego namiętnie w obronie papieża Eugeniusza na sejmach w Moguncyi i Norymberdze, gdzie zostały zatwierdzone uchwały reformatorskie soboru. W r. 1442 broni C. zwycięsko sprawy Eugeniusza na sejmie frankfurckim. Konkordat frankfurcki z roku 1447, który położył kres wewnętrznym rozterkom Kościoła, i w którym Niemcy oświadczyli swoje posłuszeństwo papieżowi, był w znacznym stopniu dziełem C-a. Następca Eugeniusza IV-go, papież Mikołaj V, ocenił usługi C-a, oddane kuryi, i mianował go w r. 1448 kardynałem, a we dwa lata później nadał mu biskupstwo Brixen. W tymże czasie C. otrzymał polecenie naprawy rozprzężonej karności klasztornej w Niemczech. Jako biskup brykseński wszedł atoli w zatarg o prawa lenne z arcyksięciem austryackim, Zygmuntem, który miał posiadłości w obrębie dyecezyi. Głośny ów spór, prowadzony z równą namiętnością przez obie strony i podczas którego kardynał był nawet przez pewien czas (w r. 1460) trzymany w niewoli przez Zygmunta, zakończony został dopiero po śmierci C-a. C. umarł 11 sierpnia 1464 r. podczas pobytu swojego we Włoszech, w Todi pod Spoleto. Pochowany w Rzymie, serce zaś jego znajduje się w kościele, przy założonym przez niego szpitalu w Kues. — Działalność literacka C-a była płodna i wszechstronna i obejmowała nie tylko teologię, lecz także filozofię, matematykę i astronomię. Zaznaczyć wypada, że C. pierwszy dowiódł fałszerstwa dekretaliów Izydora i darowizny Konstantyna Wielkiego, w uczonej rozprawie p. t. „De catholica veritate". Ważniejsze pisma filozoficzne oraz religijno-filozoficzne C-a są następujące: „De docta ignorantia", „De coniecturis"; „Idiotae philosophiae"; „De possest"; „De venatione sapientiae"; „De cribratione Alcorani"; „De pace sive concordantia fidei". Pierwsze wydanie zbiorowe dzieł jego wyszło w Paryżu, w r. 1514, w 3 tomach; kompletniejszę jednak jest bazylejskie z r. 1665 w 5 tomach. Jako pisarz filozoficzny C. stoi na granicy dwóch epok: nowożytnej i wieków średnich, łącząc w sobie znamiona jednej i drugiej. Filozofia jego przedstawia w sobie oryginalną mieszaninę wszelkich prądów okresu przejściowego. „Cały świat myślowy scholastyki, dążenia Braci wspólnego pożycia, początki przyrodniczego i matematycznego poznania, krzyżują się w jego bystrej, wszechstronnej głowie, i wszystkie te pierwiastki stapiają się razem w eklektycyźmie księcia kościoła, który dąży do wyzyskania każdego z owych kierunków in majorem ecclesiae gloriam" (Windelband). Nie dziw przeto, że wówczas, gdy jedni nazywają go ostatnim scholastykiem, inni upatrują w nim poprzednika Leibniza i Spinozy. Poznanie ludzkie i stosunek Boga do wszechświata tworzą dwa punkta wytyczne filozofii C-a. C. odróżnia cztery stopnie poznania: zmysł (sensus) łącznie z wyobraźnią, który dostarcza tylko mglistych obrazów; rozsądek (ratio), który ustanawia pojęcia przestrzeni i czasu i posługuje się liczbami i nazwami dla odróżniania rzeczy; dalej rozum (intellectus), godzący przeciwieństwa, i wreszcie mistyczna intuicya (visio sine comprehensione, intuitio, mystica teologia), gdzie przeciwieństwa indywidualne zlewają się w nieskończoną jedność. Zmysł (doświadczenie) i rozsądek są niedostateczne do najwyższego poznania, do poznania bóstwa, dla tego też wiedza, jaką dać nam mogą dwa te czynniki, pozostaje w gruncie rzeczy „uczoną niewiadomością" (docta ignorantia). Źródłem prawdziwej wiedzy o Bogu i wszechświecie jest jedynie owo intuicyjne poznanie, w którem dusza jednoczy się z Bogiem i gdzie się znosi przeciwieństwo podmiotu i przedmiotu (coincidentia oppositorum). Dualistyczny pogląd chrześciaństwa, oparty na przeciwieństwie między Bogiem a światem, C. przeplata nawskroś panteistycznemi twierdzeniami. Gdy nazywa wszechświat Bogiem zmysłowym, zmiennym, człowieka—ograniczoną nieskończonością, stworzenie—Bogiem stworzonym, albo nieskończonością skończoną, to każe się nam domyślać, że Bóg i świat są w swej istocie pojęciami jednakiemi i różnią się tylko formą swojego bytu; iż to, co się przedstawia w Bogu w sposób absolutny, w systemie stworzeń jest względnem i ograniczonem. Myśl nieskończoności wszechświata, obca filozofii średniowiecznej, pociągała C-a najbardziej ku sobie. Człowiek jest mikrokosmem, zwierciadłem wszechbytu, albowiem nie tylko, jak inne istoty, posiada w sobie faktycznie wszystko, co istnieje, lecz nadto jeszcze wie o tem bogactwie i uświadamia je sobie. I to właśnie cechuje doskonałość całości i jej części, iż wyższe zawarte jest w niższem, przyczyna w skutku, gatunek—w osobniku, dusza w ciele, rozum w zmysłach, i—odwrotnie. Tu mamy w zarodku filozofię Giordana Bruno i Leibniza.— Por. Fr. A. Scharpff „Der Cardinal u. Bischof Nic. v. Cusa als Reformator in Kirche, Reich und Philosophie" (Tubinga 1871); Alb. Jäger „Der Streit des Cardinals N. v. C. mit d. Herzoge Sigmund v. Oesterreich" (1861, 2 t.); F. I. Clemens „Giordano Bruno und Nic. v. C." (Bonn 1847); R. Zimmermann „N. C. als Vorläufer Leibnizens" (Wiedeń 1852); R. Falckenberg „Grundzüge der Philosophie des N. C." (Wrocław 1880). Hml.

Cusanusowi należy się dość ważne miejsce w historyi nauk matematycznych. Już wyżej

Digitized by Google

wspomniano o jego projektach poprawy kalendarza. Środek proponowany przez C-a polegał na wypuszczeniu 7 dni w ten sposób, aby w r. 1439 Zielone Świątki były obchodzone d. 24 maja, następujący zaś zaraz poniedziałek był pierwszym dniem czerwca, i aby co 304 lata wyrzucano jeden dzień przestępny. Ważniejszemi od tych projektów reformy są pomysły filozoficzno - matematyczne i prace czysto - matematyczne Cusanusa. Pomysły filozoficzno - matematyczne obracają się koło pojęcia nieskończoności, z którem matematycy ówczesni nie potrafili należycie operować. Dla C-a prosta nieskończenie wielka jest zarazem trójkątem i kołem. Tłómaczy on ten pogląd w ten sposób: koło, a raczej okrąg koła, posiada krzywiznę i jest dłuższym od swojej średnicy. Im większą jest średnica, tem mniejszą jest krzywizna. Okrąg o największej (nieskończenie wielkiej) średnicy jest największym okręgiem i ma najmniejszą krzywiznę, a więc największą „prostość". Z trójkątem rzecz ma się w ten sposób: Suma dwóch boków trójkąta jest większa od trzeciego boku. Utrzymuje C., że gdy jeden bok trójkąta jest nieskończenie wielki, to i dwa pozostałe takiemi być muszą, a ponieważ te nieskończoności nie mogą istnieć oddzielnie, więc te trzy proste zlewają się w jedną. To rozumowanie, przechodzące następnie w spekulacyę filozoficzno - teologiczną, nie wytrzymuje krytyki. Prac czysto - matematycznych ogłosił C. dość wiele; sprowadzają się one głównie do ważnego pytania o stosunku długości okręgu koła do długości jego średnicy. W pierwszej pracy, p. t. „De transformationibus geometricis", podaje konstrukcyjne rozwiązanie zagadnienia, do którego zastosowawszy rachunek, znajdujemy na liczbę π wartość równą 3.142 337, a więc nieco dokładniejszą od wartości archimedesowej $3^1/_7$. Sposób C-a polega, nie na zamianie krzywej na prostą, lecz odwrotnie, na zamianie prostej na krzywą, a więc nie na rektyfikacyi okręgu, lecz na arkufikacyi prostej. Pomysł ten przeprowadza C. i w pracach późniejszych: „De mathematicis complementis"; „De quadratura circuli"; „De una recti curvique mensura": „De mathematica perfectione". Pomysły C-a są, jak wykazuje krytyka, w istocie oryginalne, lecz w przeprowadzeniu nie ścisłe. Wspomnimy tu o jednym sposobie, podanym na wyprostowanie okręgu. W koło wpisujemy kwadrat; do boku tego kwadratu dodajemy promień koła i na tej linii, jako na średnicy, opisujemy nowe koło; obwód trójkąta równobocznego, wpisanego w to koło, ma się równać długości okręgu koła danego. Rachunek pokazuje, że liczba π z tej konstrukcyi wypada równa 3.13615... S. D.

Cuscuta Tourn., Kanianka. Rodzaj roślin z rodziny Powojowatych. Są to zioła jednoroczne pasorzytnicze, o łodydze cienkiej, wijącej się, czerwonawej lub żółtawej, zamiast liści zaopatrzonej jedynie w łuseczki; w kątach ich mieszczą się kwiaty biało-różowe, żółtawe lub zielonawe. Kwiaty są doskonałe i umiarowe, mają kielich 5-działowy, koronę zrosłopłatkową, dzwonkowatą, pięciowrębną, wewnątrz zaopatrzoną w pięć łusek kształtu płatków, nad któremi umieszczone są pręciki, również w liczbie pięciu. Zawiązek górny daje torebkę błoniastą, otwierającą się obrączkowo. Ziarna zawierają białko mięsiste, dokoła którego obwija się wężykowato zarodek niciowaty, pozbawiony liścieni. Podczas kiełkowania jeden z końców zarodka zagłębia się w ziemię nakształt korzonka, drugi zaś, wyrastając w górę, puszcza kilka korzonków przybyszowych, któremi uczepia się rosnących w pobliżu roślin. Wtedy pierwotny korzonek zanika, a kanianka zaczyna żyć kosztem rośliny, do której się uczepiła. Przedstawiciele tego rodzaju znajdują się na całej kuli ziemskiej, zwłaszcza liczne są w Ameryce. Z nader wielu gatunków, pasorzytujących na roślinach uprawnych, które głuszą, pozbawiając je soków, u nas szczególniej rozpowszechnione i szkodliwe są następujące: *C. epilinum* Weihe (K. lnowa), żyje

Fig. 186. Cuscuta Epilinum (K. lnowa).

przeważnie na lnie, tudzież na chwastach, rosnących między lnem. Kwiaty żółtawo-białe. *C. epithymum* L. (*C. europaea minor* D. C.) K. macierzankowa, rośnie na wrzosach, krwawniku, macierzance i innych roślinach dzikich,—z uprawnych na koniczynie (*C. trifolii* Bab.); ostatnia odmiana niszczy niekiedy całe łąki zasiane koniczyną. Kwiaty biało-różowe; nasienie, bardzo drobne, bardzo często stanowi domieszkę do nasienia koniczyny; jak świadczą sprawozdania Stacyi Oceny Nasion w Warszawie, ok. $^1/_3$ części przysyłanych do zbadania prób nasion koniczyny czerwonej zawierały domieszkę kanianki (ob. Sempołowski: Wszechświat 1893 N. 7), *C. europaea* L. (*C. europaea major* D. C.). K. pospolita, pasorzytuje na najrozmaitszych roślinach, na pokrzywach i wierzbach, na chmielu, malinach, dereniu i t. d.; tu jako odmiana należy K. wykowa (*C. viciae* Koch).,

Digitized by Google

rosnąca na wyce. Ma łodyżki grube do 2 mm., wspinające się do 5 stóp wysokości, różowe lub żółte; kwiaty bezszypułkowe, dość duże; nasienie nieco większe, niż u poprzedniej. *C. racemosa* Mart. K. gronkowa, towarzyszy niekiedy nasieniu lucerny francuskiej; pochodzi z Ameryki. *C. lupuliformis* Krock., K. łubinowa, spotyka się na porzeczu naszych głównych rzek, na wierzbach, topolach, kalinie i t. p., skąd przechodzi na rośliny uprawne, zwłaszcza zaś na łubin. Jest to największy z naszych gatunków, wspinający się do 8—12 stóp; kwiaty ma białe, szypułkowe w gronach. Nasienie wielkie (3—5 mm.) trójkanciaste, brunatne lub żółtawe. Kanianka jest tem szkodliwszą dla rolnika, że nasiona jej zwykle mieszają się do nasion rośliny, na której pasorzytuje; dla tego też pierwszym warunkiem w walce z tym nieprzyjacielem jest otrzymanie czystych nasion. Nie ubezpiecza to jednak zupełnie, gdyż łatwo może kanianka przejść z sąsiednich chwastów na rośliny uprawne. Należy więc starać się o tępienie tych chwastów; jeśli gdzie kanianka ukaże się, to miejsce zarażone należy ściąć nisko przy ziemi a zebrane rośliny z kanianką spalić, unikając starannie rozrzucenia przy przewozie ściętych pędów. Następnie ścięte miejsce pokrywają warstwą słomy, grubą na 5—6 cali, porzniętej w sieczkę, i skropiwszy naftą, zapalają. Później jeszcze skopują głęboko. Unikać dalej należy nawozów, pochodzących od bydła, karmionego zanieczyszczoną przez kaniankę paszą, gdyż takie nawozy zawierają jej nasiona. Z innych sposobów zniszczenia ukazującej się już kanianki polecają: 1) Przepędzanie owiec co 2 — 3 lata; 2) ścinanie kilkakrotne do wysokości 5 — 8 cm. zanieczyszczonych przez nią roślin, natychmiast po jej ukazaniu się; 3) posypywanie (zrana i w wieczór w suchą pogodę) wapnem zanieczyszczonego pola; wapno nie szkodzi lucernie, której korzenie są bardziej zagłębione, a niszczy kaniankę; 4) Polewanie pól roztworem koperwasu żelaznego: ściąwszy jak najniżej zakażone pole i wyniósłszy w workach ścięty produkt, polewają ziemię z polewaczek roztworem koperwasu (4—8 funtów na 100 funtów wody). Wł. M. K.

Fig. 187. Cuscuta major K. pospolita.

Cushing Caleb, prawnik amerykański (* dnia 17 stycznia 1800 r. w Salisbury, w Massachusetts — † w Newbury-port 2 stycznia 1879 roku). Kształcił się w kollegium Harvard, po ukończeniu którego był w niem jakiś czas profesorem. Osiedliwszy się w Newbury-port, został tam adwokatem, zdobywszy zaś sobie uznanie, był obrany w 1825 r. członkiem ciała prawodawczego stanu Massachusetts. W 1829 r. odbył po Europie podróż, której owocem były dwa dzieła, wydane w 1830 r., mianowicie: „Reminiscence of Spain" i „Historical and Political Review of Revolution in France". W tymże czasie pisał wiele artykułów do „North American Review". Obrany w r. 1835 członkiem Senatu Stanów Zjednoczonych, pełnił te obowiązki do 1845 r. W 1844 r. zawarł pierwszy traktat Stanów Zjednoczonych z Chinami. Powróciwszy w 1846 r. do Newbury-port, C. został znów wybrany na członka ciała prawodawczego stanu Massachusetts, a w następnym roku wyekwipował w czasie wojny z Meksykiem na swój koszt pułk piechoty i został jego pułkownikiem. W kampanii tej C. dosłużył się stopnia generała brygady. W 1850 r. został znów członkiem ciała prawodawczego stanu Massachusetts, w 1852 roku członkiem najwyższym sądu, a w 1853 r. attorney general, prokuratorem generalnym, które to obowiązki pełnił do 1857 r. W czasie wojny o secesyę trzymał z federalistami, a w 1866 r. był jednym z trzech prawników, którym polecono skodyfikować prawa krajowe. Brał udział w zawarciu traktatu z Rossyą o nabycie od niej posiadłości amerykańskich, a także w zawarciu w 1869 r. traktatu z Kolumbią o przeprowadzenie kanału przez międzymorze Daryjskie. Był też razem z Waitem i Evartsem członkiem konferencyi w Genewie, mającej rozstrzygnąć sławną sprawę Alabamy. Krytykę postępowania sędziów polubownych angielskich ogłosił w dziele p. t. Traktat waszyngtoński. W 1874 r. prezydent Grant mianował go prezesem sądu najwyższego, wskutek tego jednak, że Senat widział tę nominacyę z niechęcią, C. podał się bezzwłocznie do uwolnienia. W następnym roku był jeszcze posłany jako minister pełnomocny do Hiszpanii, w celu poprawienia z nią stosunków dyplomatycznych, podrażnionych wskutek powstania na wyspie Kubie, i z missyi tej wywiązał się ku ogólnemu zadowoleniu. W 1877 r. powrócił do życia prywatnego i zamieszkał stale w Newbury-port. Oprócz dzieł wyżej wymienionych, Cushing napisał jeszcze: Historyę Newbury-port (1820); Ekonomię polityczną; Historyę wzrostu terrytoryalnego Stanów Zjednoczonych (1839 r. 8 vol.) i Życie Prezydenta Harrissona. — „Grand. Enc." Lamiraulta (t. XIII, 653). A. O.

Cuspidin Scacchi (miner.). Minerał, występujący w postaci oszczepowatych białych lub bladoróżowych, jednoskośnosiowych kryształków, z doskonałą łupliwością podstawową, częścią zrosłych w grupy, a częścią tworzących wraz z biotytem i hornblendą ziarnistą massę w lawach Sommy na Wezuwiuszu. Jest on krzemianem wapnia: $2CaO.SiO_2$, w którym około $^1/_3CaO$ zastąpione jest przez CaF_2. K. J.

Cusset, stolica okręgu w departamencie francuskim Allier, okręgu Lapalisse, nad rzeczką Sichon, w pobliżu prawego brzegu rz. Allier, 285 m. nad p. m.; zaczyna zrastać się z sąsiedniem miastem kąpielowem Vichy i ma, jak ono, źródła mineralne; piękny kościół, szkoła wyższa dla dziewcząt, kollegium, szpital, wyrób tkanin wełnianych, papiernie, garbarnie; 6 762 m-ców. Klimat łagodny, cztery zdroje alkaliczno-słonej wody mineralnej; zakład

Digitized by Google

kąpielowy bardzo dobrze urządzony; jest nadto zakład hydroterapeutyczny i wspaniały park. Pobyt nie drogi, do Paryża 10 godzin koleją. And. S. i Dr. A. P.

Cussonia Trzamoklon (paleont.). Rodzaj roślinny kopalny i obecnie żyjący z rodziny Araliowatych (*Araliaceae*). Gatunek *C. polydrys*, z pokładów miocenowych w Kumi, opisany przez Ungera ze szczątków doskonale dochowanego liścia, zupełnie podobnego do dzisiejszej abissyńskiej *C. arborea*. K. J.

Custine Adam Filip, hrabia, generał francuski (* 1704—† 1793); r. 1748 walczył w Hollandyi, a za odznaczenie się w wojnie siedmioletniej otrzymał od ks. Choiseula stopień pułkownika i dowództwo pułku; następnie w korpusie wysłanym na pomoc Stanom Zjednoczonym okrył się chwałą pod Lafayettem i Rochambeau w wielu bitwach, szczególniej zaś przy oblężeniu Yorktownu roku 1781. Powróciwszy do Francyi, został gubernatorem Tulonu, a po wybuchu rewolucyi szlachta lotaryńska wybrała go do zgromadzenia narodowego, w którem bronił z zapałem zasad rewolucyjnych i jeden z pierwszych wpośród szlachty oświadczył się za prawami stanu trzeciego. W r. 1792 objął w stopniu generał - lejtenanta, pod marszałkiem Lucknerem, dowództwo nad oddziałem armii reńskiej, odniósł zwycięstwa pod Landau i Wissenburgiem, zdobył Spirę, Wormacyę, Moguncyę i Frankfurt nad Menem; był jednakże w d. 2 grudnia 1792 pobity przez Prusaków, połączonych z Hessami, pod ostatniem z miast wyżej wymienionych. Po wielu bitwach nieszczęśliwych, głównie zaś 6 stycznia 1793 pod Hochheim, postawił Moguncyę w stanie obronnym, lecz napadnięty przez Prusaków między Bingen i Kreuznach, zachwiał się po słabym oporze i cofnął d. 21 marca do Landau. Następnie zamianowany głównodowodzącym nad armią północną i ardeńską, musiał z jednej strony pracować nad przywróceniem karności w wojsku zdemoralizowanem, z drugiej ucierać się z konwencyą, która ciągle wtrącała się w sprawy wojenne, a to wszystko przeszkadzało mu prowadzić walkę pomyślnie. Aż nareszcie, za wpływem Marata i Billaud - Varenne'a, wezwany do Paryża przez komitet bezpieczeństwa publicznego i w akcie oskarżenia z d. 27 sierpnia 1793 obwiniony o nadużycie władzy, o zdradę rzeczypospolitej, porozumiewanie się z nieprzyjaciołmi Francyi i dążenie do dyktatury, mimo świetnej obrony swojej, d. 27 sierpnia 1793 r. został na śmierć skazany i ścięty na gilotynie. Żądanie C-a, aby syn jego, Renaud Filip (* 1768 r.), który był naprzód posłem w Berlinie, a potem adjutantem przy boku ojca, rehabilitował go przez wydanie jego korespondencyj, nie mogło być spełnionem, gdyż i ten 3 stycznia 1794 r. zginął pod gilotyną. W roku jednak 1795 były adjutant C-a, generał Baraguay d'Hilliers, ogłosił: „Mémoires posthumes du général français comte de C., redigés par un des ses aides de camp" (Hamburg; przekład niemiecki Berlin 1795, 2 t.).—Chuquet „L'expedition de C." (Paryż 1892); Tenże „Wissenbourg" (tamże 1893); Bardoux „Madame C." (tamże 1888). *

Custine Adolf margrabia de C., pisarz francuski, wnuk Adama Filipa (* 18 marca 1790 w Niederwiller—† 20 września 1857 w Pau); podróżował w latach 1811 — 22 po Anglii, Szkocyi, Szwajcaryi i Kalabryi, w 1835 udał się do Hiszpanii, a następnie do Rossyi. Podróże te dostarczyły mu przedmiotu do zajmujących dzieł, z których najprzedniejszem jest: „La Russie" (Paryż 1843, 4 tomy); prócz tego jest C. autorem nowel i romansów, oraz tragedyi wierszowanej „Beatrix Cenci". Jego „Lettres à Varhagen d'Ense et Rahel Varnhagen d'Ense" ukazały się w Brukselli 1870. *

Custodi Piotr, baron, ekonomista włoski. Znany jako wydawca zbioru prac główniejszych ekonomistów włoskich od 1582 do 1804 r., wychodzącego pod tytułem: „Scrittori classici italiani di economica politica" (Milano 1803—1816 38 vol.), Wydanie to wykazuje jasno, nietylko wysoki stopień kultury umysłowej we Włoszech w XVIII w., ale i to, że w kraju tym nauka ekonomii politycznej daleko wcześniej zakwitła, aniżeli we Francyi i Anglii. Wydawnictwo to dzieli się na dwie części. Jedna „Parte antiqua" zawiera siedem tomów, druga „Parte moderna" obejmuje 41 tomów wraz z jednym tomem spisów.—„Gr. Enc." Lamir. (T. XIII 655). A. O.

Custos (spolszczone Kustosz), po łacinie stróż, dozorca. Custodes (liczba mnoga), u Rzymian starożytnych byli to urzędnicy, którzy na komicyach odbierali od diribitorów tabliczki (tabellae) głosownicze, wyjmowane przez nich z urny (cista) i na podstawie ich obliczali głosy, każdemu z kandydatów oddane. C-odes zwano także osobnych dozorców urn, przy wyborach centuryalnych. C-odes corporis—była to straż wojskowa, pilnująca bezpieczeństwa członków rodziny cesarskiej w Rzymie. C. (w kościele) w dawnych czasach znaczył tyleż co ostiarius (odźwierny), który otwierał drzwi kościoła, opiekował się naczyniami świętemi, czuwał nad dzwonieniem w porze właściwej, a podlegał rozkazom archidyakona. Począwszy od IV wieku byli w Rzymie C-odes martyrum, którzy mieli w swej pieczy relikwie świętych (męczenników). C. zazwyczaj mieszkał przy kościele, skąd zwał się mansionarius, lub też sacrista (od wyrazu sacer=święty, poświęcony, gdyż pod jego dozorem były także naczynia święte, w zakrystyi przechowywane). W kapitułach metropolitalnych, katedralnych, a często i w kollegiatach, C. (Kustosz) jest to kanonik, który, zatwierdzonym będąc przez biskupa, zarządza duchownie z ramienia kapituły probostwem katedralnem lub kollegiackiem. Obok niego bywał dawniej, a w niektórych kościołach bywa także i dzisiaj, subcustos, mający do pomocy jednego lub dwóch wikaryuszów. W zakonach św. Franciszka, a mianowicie Bernardynów, C. (Kustosz) zowie się przełożony klasztoru, mający zwierzchność nad kilku innemi klasztorami.—Regni Poloniae thesauri C. albo C. diadematum regni (Kustosz koronny) był to urzędnik, pilnujący klejnotów koronnych i archiwum narodowego. Pierw-

Digitized by Google

szym C-em był Stanisław Zaborowski, między 1515—1532. Później ślad tego urzędu znika i dopiero w lat sto prawie ukazuje się znowu za Zygmunta III, a nareszcie za Jana III kustoszostwo staje się dygnitarstwem. Kustoszami bywali najczęściej duchowni, mianowicie kanonicy krakowscy. J. Bartoszewicz naliczył ich 16; ostatnim miał być Sebastyan Sierakowski († 1824 r.) W Węgrzech C-odes sacrae coronae (strażnicy św. korony) są to urzędnicy, stopniem swojej godności bliscy najwyższych dygnitarzy państwowych, obowiązkiem zaś ich jest strzeżenie korony oraz innych regaliów, aby nie były ukradzione, lub z granic kraju wywiezione. Jest ich dwóch, dożywotnich, wybieranych przez sejm ze stanu szlacheckiego, bez względu na wyznanie, a zatwierdzanych przez króla; od roku 1608 zwykle jeden C. bywa katolik, drugi protestant. C. w rozumieniu dzisiejszem jest to dozorca biblioteki, muzeum, zbiorów naukowych i t. p. *

Custozza, wioska w departamencie włoskim Werony, nad rzeczką Tione, o milę od lewego brzegu rzeki Mincio, pamiętna dwukrotnem zwycięstwem Austryaków nad Włochami: — 1) w r. 1848, w lipcu 75 000 wojska włoskiego, pod dowództwem króla Karola Alberta stało frontem rozwiniętym na przestrzeni około 58 km., między Rivoli i Governolo; tu d. 23 lipca uderzył na nie hr. Radetzky, dowodzący 50 000 Austryaków, i przebił się przez środek. Nazajutrz zebrał król 25 000 żołnierzy pod Villafranca i odzyskał stracone dnia poprzedniego wzgórza Somma-Campagna i C., przez co

zagroził tyłom i lewemu skrzydłu armii nieprzyjacielskiej. Wtedy Radetzky, powróciwszy z 33 0000 swego wojska, d. 25 lipca w dziesięciogodzinnej bitwie zadał Włochom tak ciężki pogrom, iż ci, straciwszy ostatni punkt oparcia, C-ę, w nieładzie cofnęli się nad Mincio.—2) W r. 1866, d. 24 czerwca, arcyksiążę Albrecht austryacki odniósł pod C-ą świetne zwycięstwo nad 120 000 Włochów pod dowództwem króla Wiktora Emanuela. Armia austryacka, licząca 82 000 żołnierzy, pod dowództwem arcyksięcia Albrechta, opierała się o czworobok forteczny i Weronę. Włosi, dowodzeni przez generała Lamarmorę, przeszli dwoma korpusami przez rzekę Mincio, pozostawiwszy trzeci bez potrzeby po za nią, gdy tymczasem Cialdini z czwartym korpusem miał posunąć się nad dolne Po, naprzeciwko Adygi, a Garibaldi ze swoimi ochotnikami wtargnąć do Tyrolu. Kiedy tak Włosi rozproszyli przeważające swoje siły bojowe i wcale nie zajęli leżących na północo-zachodzie od Villafranca wzgórzy, na których stoku południowo-wschodnim znajduje się C. i Somma-Campagna, arcyksiążę Albrecht d. 23 czerwca opanował to silne stanowisko i d. 24 czerwca uderzył na nieprzyjaciela na całej linii. Bitwa na upale słonecznym trwała przez cały dzień; o godzinie 7-ej wieczorem wojsko włoskie, źle prowadzone, lubo mężnie walczyło, zostało rozgromione; ostatnia pozycya jego na wyżynie C. wzięta, odwrót nad Mincio stał się koniecznym. Strata Włochów wynosiła 8 185 żołnierzy, a w tej liczbie 4 350 jeńców; strata Austryaków 7 956, w czem 1 500 jeńców. Skutkiem tej klęski Cialdini nie mógł doprowadzić do skutku przejścia swego nad rzekę Po. Poległym wzniesiono pod C-ą wspólny pomnik.— Mathes von Bilabruck „Taktische Studie über die Schlacht von Custozza im Jahre 1866“ (Wiedeń 1890). *

Cuticula (błonka). Powłoczki, pokrywające powierzchnię nabłonków, występujących na zewnętrznej powierzchni ciała różnych zwierząt, lub wyściełających jamy wewnętrzne, noszą nazwę: cuticulae (błonki). U wielu robaków (*Vermes*) C. bywa rozwinięta wyraźnie i odgrywa ważną rolę w ogólnej budowie tych zwierząt; na powierzchni zewnętrznej ciała jednych robaków C. tworzy tylko delikatną, trudną do wykazania powłoczkę, gdy tymczasem w innych przypadkach (u Nematoda) dochodzi do znacznej grubości, bywa nawet uwarstwioną, posiada niejako włóknistą budowę, nadto zaś często różnorodną rzeźbę zewnętrzną, oraz różne wyrostki, a podczas wzrostu zwierzęcia bywa wiele razy zrzucaną i na nowo wytwarzaną. Podobne pokrycia znajdują się u Stawonogich (*Arthropoda*), w postaci cieńszej lub grubszej błonki, dosięgającej niekiedy znacznej grubości i twardości (pokrycie chitynowe owadów, z osadami wapiennemi skorupiaków). Na nabłonkach wewnętrznych występuje u różnych zwierząt również C., czyli brzeg albo obwódka z cuticuli, opatrzona porami, a w wielu razach rozpadająca się na słupkowate części. Wogóle Cuticulę uważają za wytwór (wydzieliny) nabłonków. A. S.

Cuvier Jerzy Leopold Krystyan Fryderyk Dagobert, baron (* w Montbéliard d. 23 sierpnia r. 1769—† w Paryżu d. 13 maja r. 1832). Sławny zoolog. Był synem dymisyonowanego oficera francuskiego, który, opuściwszy służbę, osiadł w Montbéliard, mieście, należącem wówczas do Wirtembergii. Od najwcześniejszego dziecięctwa objawiał już C. zdolności niepospolite; mając lat cztery, umiał czytać, a w piętnastym roku życia

Wyrazy nieumieszczone pod C zjdnaują się pod K.

Digitized by Google

ukończył kurs nauk gimnazyalnych; w czasie tym nabył też rozległych wiadomości z dziedziny matematyki i zoologii, oraz nauczył się wyśmienicie rysować. Ojciec jego, utrzymujący się ze skromnej pensyjki, nie miał środków na dalsze kształcenie syna i zamierzał oddać Jerzego do seminaryum; lecz, na szczęście dla nauki, bratowa panującego księcia wirtemberskiego zwróciła uwagę na zdolnego chłopca i umieściła go w akademii Sztutgardzkiej (Hohe Carlsschule), w której od r. 1784 do 1788 kształcił się kosztem rządu, uczęszczając na wydział administracyjny, na którym wykładano też nauki przyrodnicze. Po skończeniu akademii powrócił do miasta rodzinnego, spodziewając się, że uda mu się tam otrzymać jakie urzędowanie; nadzieja ta zawiodła go jednak i to skłoniło go do przyjęcia posady nauczyciela w domu hrabiego d'Héricy w Normandyi. Letnie miesiące spędzał tam nad brzegiem morza w zamku Fiquainville, co dało mu sposobność do badań nad mięczakami i skorupiakami, przez co zwrócił na siebie uwagę księdza Tessiera, przebywającego w sąsiedniem Fécamp. Światły ten mąż, oceniając słusznie niepospolite zdolności młodego przyrodnika, zaopiekował się nim gorliwie i polecił go przyjaciołom swym w Paryżu, którym też przesłał w rękopisie spostrzeżenia jego. Sprawiły one wrażenie ogromne, a Geoffroy Saint-Hilaire, zachwycony niemi, napisał do C-a: „Przyjeżdżaj pan do nas najprędzej, by odegrać rolę nowego Linneusza, drugiego wskrzesiciela nauk przyrodniczych". Trudno było nie dać posłuchu tak życzliwemu zaproszeniu, więc też C. w r. 1795 przybył do Paryża, i popierany przez Saint-Hilaire'a, Millina, Jussieugo, Lacépède'a i Lamarcka, otrzymał posadę adjunkta przy katedrze anatomii porównawczej, zajmowanej wówczas przez Mertruda, starca bez zdolności i wiedzy odpowiedniej. W tymże roku C. został także członkiem Towarzystwa historyi naturalnej, a w dniu 30 grudnia Akademia powołała go do swego grona. W r. 1796 zamianowano go profesorem nauk przyrodniczych w szkole centralnej przy Panteonie; miejsce to zajmował przez cztery lata i w r. 1801 objął po śmierci Daubentona katedrę jego w Collège de France, a w roku następnym został nadto po Mertrudzie profesorem anatomii porównawczej w Muzeum nauk przyrodniczych, i w r. 1803 sekretarzem dożywotnim w pierwszej klasie Akademii Nauk. W r. 1818 dwie inne klasy Akademii, mianowicie: literacka (czyli Akademia Francuska w ściślejszem znaczeniu) i „Napisów" (des Inscriptions) wybrały go również na członka. Napoleon, zostawszy pierwszym konsulem, mianował go naczelnym inspektorem oświaty publicznej; na tym urzędzie miał sobie C. powierzoną reorganizacyę liceów w Bordeaux, Marsylii i Nîmes; ze stanowiska tego ustąpił już w r. 1803. W pięć lat później został członkiem najwyższej rady uniwersyteckiej, i przyczynił się wówczas najwięcej do stworzenia wydziału nauk ścisłych w Paryżu. W latach 1809 i 1810, wraz z Coiffierem i Balbem, wysłanym został do Włoch, dla urządzenia uniwersytetów w Genui, Pizie, Parmie, Siennie, Florencyi i Turynie, w roku zaś 1811 w podobnym celu jeździł do Hollandyi, a w 1813 do Rzymu. W r. 1818 ofiarował mu rząd tekę ministra spraw wewnętrznych, lecz uczony jej nieprzyjął, natomiast dwukrotnie był powoływany na prezesa komissyi edukacyjnej; w r. 1824 król mianował go, jako protestanta, wielkim mistrzem wydziałów teologicznych protestanckich przy uniwersytetach francuskich, nareszcie w 1827 C. został dyrektorem departamentu wyznań niekatolickich w ministeryum spraw wewnętrznych. Oprócz już wymienionych urzędów, zajmował nadto inne, jako to: w r. 1813 otrzymał nominacyę na referendarza rady stanu, a w rok później zasiadł w niej, jako radzca; w r. 1817 powołano go na prezesa komitetu spraw wewnętrznych, i wtedy występował nieraz wobec izby deputowanych jako komisarz królewski, mający sobie powierzoną obronę praw nowych, do których wypracowania sam się przykładał. Na szczególne wyróżnienie w tej sferze działalności C-a zasługują

Fig. 189. Cuvier Jerzy.

jego mowy świetne, wygłoszone w latach 1816 i 1820 w obronie praw wyborczych. Ludwik XVIII ozdobił go wielkim krzyżem legii honorowej i nadał mu godność baronowską; Ludwik Filip zaś mianował go parem Francyi. C., spełniając tyle i tak różnorodnych obowiązków, dzięki niepospolitym zdolnościom swym i pracowitości nadzwyczajnej, umiał podołać wszystkiemu, nie zaniedbując przytem działalności swej naukowej, którą olbrzymią nazwać trzeba, jak świadczą o tem bardzo liczne i cenne prace naukowe, o których nam teraz słów kilka powiedzieć wypadnie. Dla łatwiejszego oryentowania się w nich, podzielimy je na cztery grupy.—I. Prace historyczne. Pierwsze miejsce z kolei czasu należy się tu bardzo obszernemu sprawozdaniu o stanie nauk przyrodniczych, które C. złożył rządowi w dniu 8 lut. r. 1808 p. n. „Rapport historique sur les sciences naturelles depuis 1789 et sur leur état actuel" (Paryż 1810, w 4-ce i w 8-ce; wyd. III tamże 1827 w 8-ce). Uzupeł-

Digitized by Google

nieniem pracy tej nazwać można sprawozdania coroczne (1803—1830), składane przez niego Akademii o postępie i stanie nauk przyrodniczych; wartość ich jednak nie jest jednolitą, trudno też wymagać, żeby człowiek jeden, chociażby tak genialny, jak C., umiał objąć wyczerpująco cały obszar wiedzy, do której, oprócz jego specyalności, wchodziły nadto jeszcze: chemia, fizyka, medycyna i rolnictwo. Dalej do rzędu utworów historycznych należą też mowy pochwalne (Eloges) wygłaszane przez niego, jako sekretarza stałego akademii nauk ścisłych; zawierają one niezmiernie wiele cennych materyałów do dziejów nauki francuskiej i odznaczają się wykwintnem opracowaniem stylowem. Wydane zostały w pięciu tomach p. n. „Eloges historiques des membres de l'Académie royale des sciences" [1800—1827] (Paryż i Strasburg 1819 — 1827). Nakoniec w tomie drugim „Annales du Muséum" (1803) napisał C. dzieje zbiorów muzealnych, do których zbogacenia przyczynił się niezmiernie podczas swej długoletniej działalności. W r. 1798 zbiory te składały się tylko ze 102 preparatów; C. liczbę ich do r. 1803 podniósł do 2 998, a gdy umierał, było ich przeszło 13 000. Liczby te dość wymownie świadczą o pracowitości i zabiegliwości C a.—II. Prace anatomiczne. Największą i najtrwalszą chwałą okryły C-a nieśmiertelne badania nad anatomią porównawczą; można go nawet bez przesady nazwać twórcą tej nauki, gdyż to, co poprzednicy jego na polu tem zrobili, niknie prawie zupełnie wobec jego olbrzymiej działalności. On pierwszy umiał systematycznie uporządkować wyniki własnych i cudzych badań, odkryć wzajemną zależność anatomiczną poszczególnych narządów ciała zwierzęcego, odróżniać cechy główne, podstawowe, od podrzędnych, mniej ważnych, oraz pierwszy zrozumiał prawa, na których opiera się budowa każdego zwierzęcia. Odkryte przez niego prawo nosi w nauce nazwę prawa wzajemnej zależności części ciała („loi de la corrélation des parties") i należy do rzędu najpiękniejszych odkryć naukowych, dając nam możność wnioskowania pewnego ze znanej części zwierzęcia o całości jego ustroju. Wyniki zdumiewających badań swych C. złożył przeważnie w dziele: „Leçons d'anatomie comparée" (Paryż 1805, 5 tomów; wyd. II tamże, 1835—1849, 9 tomów), zaliczanem po dziś dzień do najlepszych w tym rodzaju. Wymienić tu jeszcze musimy: „Recherches anatomiques sur les reptiles regardés encore comme douteux" (Paryż 1807, w 4-ce, z tablicami) i „Mémoire pour servir à l'histoire et à l'anatomie des mollusques" (tamże 1816, w 4-ce, z tablicami). — III. Prace paleontologiczne. Jeżeli nazwaliśmy C-a twórcą anatomii porównawczej, to z tem większą słusznością jeszcze musimy go nazwać twórcą paleontologii, gdyż, właściwie mówiąc, przed nim nie istniała ona wcale jako nauka. Znano wprawdzie już przed C-em kopalne szczątki zwierząt, lecz ich nie rozumiano; najpowszechniej sądzono, że są to resztki skamieniałe gatunków dziś jeszcze żyjących na ziemi; byli nawet tacy, (a do liczby ich należał także i Voltaire), którzy poczytywali je za wytwory nieorganiczne, przypadkowo tylko mniej lub więcej podobne do istot życiem niegdyś obdarzonych. Scheuchzer, Camper-Soemmering, Blumenbach i inni uczeni dopatrywali się już wprawdzie różnic pewnych pomiędzy kośćmi kopalnemi a temi, które u zwierząt nam znanych napotykamy, ale nie umieli tego dowieść, ani też naukowo uzasadnić. Dopiero C. pierwszy dostarczył dowodów niezbitych na to, że wykopaliska owe są rzeczywiście szczątkami stworzeń od bardzo dawna zaginionych i wielce różnych od tych, które za dni naszych żyją. Opierając się na odkrytem przez siebie prawie wzajemnej zależności narządów, starał się z tych prastarych kawałków, świadczących o dawno minionem życiu, odbudowywać postaci stworzeń zaginionych, i przyznać trzeba, że mu się to udawało, bo później znajdowane, lepiej zachowane resztki, wielokrotnie stwierdzały słuszność przypuszczeń genialnego przyrodnika. Nie mogły też ujść baczności wielkiego anatoma znaczne bardzo różnice pomiędzy szczątkami, wydobywanemi z rozmaitych pokładów geologicznych, jako też to, że w starszych pokładach napotykane zwierzęta więcej różniły się od dziś znanych, niż te, które napotykano w nowszych. Chcąc sprawę tę wytłómaczyć, jako też uzasadnić istnienie tych szczątków, postawił C. hypotezę, że następowały jedne po drugich pewne dość długie okresy geologiczne z właściwemi sobie roślinami i zwierzętami, kończące się zawsze strasznemi kataklizmami, niszczącemi zupełnie życie na ziemi; potem, po przerwie pewnej, miał znów następować nowy okres geologiczny z życiem nowopowstałem, doskonalszem i więcej do dzisiejszego stanu zbliżonem i t. d. Mylność poglądu tego, nie zmniejszająca zresztą bynajmniej zasług C-a, oddawna przez nowszych badaczy dowiedzioną została. Dzieło pomnikowe, zawierające przedmiot, o którym mówimy, nosi tytuł: „Recherches sur les ossements fossiles des quadrupèdes, ou l'on a rétabli les caractères des plusieurs animaux dont les révolutions du globe ont détruit les espèces" (Paryż 1812, 4 tomy; wyd. II, tamże 1821 — 1824, 7 tomów w 4-ce, tabl. 300); dzieło to poprzedziła rozprawa: „Discours sur les révolutions de la surface du globe et sur les changements qu'elles ont produits dans le règne animal" (ponowne wydanie uskutecznione przez Hoefera, Paryż 1851). W związku z pracami temi jest jeszcze „Description géologique des environs de Paris" (tamże 1822; wyd. III, 1835; praca ta wykonaną została wspólnie z Brongniartem). IV. Prace systematyczno-zoologiczne. Począwszy od Arystotelesa, rozmaici wybitni zoologowie zajmowali się systematycznym podziałem świata zwierzęcego z większem lub mniejszem powodzeniem. Wtedy, gdy C. rozpoczynał prace swe, największem uznaniem cieszył się podział K. Linneusza (ob.), zalecający się wielu bardzo stronami dodatniemi, lecz posiadający też wady różne, które przenikliwy C. odkrył bez trudu i postarał się o ich usunięcie. Oparty na badaniach dawniejszych, oraz na własnych, z anatomii porównawczej czerpanych, zabrał się do pracy i stwo-

Digitized by Google

rzył nowy podział zwierząt, znacznie przewyższający wszystkie poprzednie. On pierwszy ocenił w należyty sposób różną wartość rozmaitych części składowych zwierzęcia, pierwszy doszedł do wniosku, że części najważniejsze, jak np. układ nerwowy, zachowują postać mniej lub więcej stałą w wielkich szeregach ustrojów zwierzęcych, gdy tymczasem części ciała mniej ważne, jak np. przyrządy oddechowe, lub kończyny, łatwiej przybierają kształty odmienne. Biorąc za podstawę takie najważniejsze i najstalsze zarazem znamiona ustroju, C. doszedł do przekonania, że cały świat zwierzęcy zbudowany jest podług czterech różnych między sobą typów czyli wzorów. Odpowiednio do tego, podzielił też królestwo zwierząt na cztery wielkie działy, jako to: 1) Kręgowe (*Vertebrata*), 2) Mięczaki (*Mollusca*), 3) Stawowate (*Articulata*) i 4) Promieniaki (*Radiata*), a w obrębie działów tych umieścił 12 klas. Podział ten, racyonalny i opierający się na podwalinach ściśle naukowych, utrzymał się w głównych zarysach do dni naszych, chociaż musiano zaprowadzić w nim niektóre zmiany i ulepszenia, wynikające z postępu i rozwoju nauki. Poglądy swe na klassyfikacyę zwierząt wyłuszczył C. w dziełach następujących: 1) „Tableau élémentaire de l'histoire naturelle des animaux" (Paryż 1798 i 1799); 2) „Règne animal distribué d'après son organisation pour servir de base à l'histoire naturelle des animaux et d'introduction à l'anatomie comparée" (Paryż 1817, 4 tomy, tabl, 15; wyd. II, tamże 1830) i 3) w niedokończonem „Histoire naturelle des poissons" (Paryż i Strasburg 1828 i nast. 9 tomów, dalszy ciąg opracował Valenciennes). Ostatnie to dzieło daje nam też miarę niezmiernych usług, oddanych przez C-a ichtyologii; bo gdy do jego czasów znano tylko 1 400 gatunków ryb, on ich opisał i systematycznie rozklasyfikował aż przeszło 5 000. Wpływ jego na rozwój i postęp zoologii był niezmiernym i trwa dotąd jeszcze, pomimo tak świetnego rozwoju nauki od czasu jego śmierci. Zasługi położone przez niego przetrwają wieki, i póki nauka kwitnąć nie przestanie, imię jego zawsze ze czcią wymawianem będzie. Około roku 1835 miasto Montbéliard uczciło pamięć swego wielkiego ziomka posągiem, odlanym ze spiżu podług modelu słynnego Dawida d'Angers; inny pomnik, przez tego samego mistrza z marmuru wykuty, zdobi od roku 1838 Muzeum historyi naturalnej w Paryżu.—Porówn. L. Hahn w „Grande encyclopédie" (XIII, str. 661 i nast.); „Nouvelle biogr. générale"; V. Carus „Geschichte der Zoologie"; Ducrotay de Blainville „Cuvier et Geoffroy Saint Hilaire" (Paryż 1890). Podług wykładów ustnych C-a, Mudelein de St. Azy ułożył i uzupełnił Historyę nauk przyrodzonych, którą Gustaw Belke i Aleksander Kremer przetłómaczyli na język polski (Wilno 1853—55, w pięciu tomach). Dr. J. P.

Cuvier Fryderyk (* w Montbéliard d. 28 czerwca r. 1773—† w Strasburgu d. 17 lipca r. 1838), brat młodszy Jerzego, także naturalista. Był dyrektorem menażeryi w paryskiem „Jardin des plantes", profesorem fizyologii, w roku 1810 inspektorem uniwersytetu, a w roku 1826 został członkiem Akademii nauk. Z dzieł jego można wymienić: „Mémoires sur l'instinct et l'intelligence des animaux.": „Dents des mammifères considérées comme caractère zoolo-gique" (Paryż 1825); „Suppléments à l'histoire naturelle de Buffon (Cétacés)" (tamże 1831—1846, z 42-ma tablicami) i „Histoire naturelle des mammifères" (Paryż 1824, 7 tomów in folio, wspólnie z Geoffroy SaintHilairem). Dr. J. P.

Cuvillier-Fleury Alfred August, pisarz i dziennikarz francuski (* 1802—† 18 października 1877), kształcił się w kollegium Ludwika W.; po ukończeniu studyów przez dwa lata był sekretarzem króla hollenderskiego, Ludwika Bonapartego, któremu towarzyszył i na wygnaniu; później wychowywał młodego księcia d'Aumale, a w r. 1834 objął redakcyę „Journal des Débats", w którym popierał aż do końca sprawę dynastyi lipcowej. W r. 1866 został członkiem Akademii francuskiej. W Debatach prowadził głównie dział krytyki literackiej; artykuły z tego zakresu, odznaczające się wielką sumiennością i świetnym stylem, wydane zostały później w książkach pod rozmaitemi tytułami. Jego „Mélange de critique et d'historie" obejmują w 11 tomach wszystkie prace aż do roku 1865. Z późniejszych zasługują na zaznaczenie: „Etudes et Portraits" (1865—68, 2 t.). oraz „Posthumes et Revenants" (1878). Książę d'Aumale poświęcił swemu nauczycielowi gorąco napisany życiorys w „Livre de Centenaire des Débats".

Cuxhaven, miasto na lewym brzegu dolnej Elby i przy samem jej uściu, należy wraz z okręgiem Ritzebüttel do wolnego miasta Hamburga, dla którego jest ważnym portem pomocniczym i z którym łączy się nadto drogą żelazną. Lejkowate uście Elby ma tu podczas przypływu morza 16 km. szerokości, główny zaś jej nurt trzyma się właśnie lewego brzegu i jest tu 10—15 m. głęboki; to też tak dogodne warunki dawno już zwróciły na siebie uwagę kupców hamburskich, którzy jeszcze w XIV wieku zamierzyli zająć wybrzeże morza Północnego między uściami Elby i Wezery, by grasujących w tej okolicy rozbójników morskich oraz Ritzebüttelskich raubritterów poskromnić i żeglugę na Elbie ubezpieczyć.—Jakoż, po części mieczem, po części drogą kupna, kraj ten nabyli i w nim osiedli. — Od tej pory, a zwłaszcza w ostatnich czasach rozwoju żeglugi oceanicznej, punkt ten nabierał coraz większego znaczenia, nietylko z powodu, że jest tu stacya łodzi przewodniczych, lecz jeszcze bardziej ze względu, że wielkie okręty mogą tu, na terrytoryum wolnego miasta, część swego ładunku pozostawić i bezpieczniej z mniejszym ładunkiem puścić się w górę rzeki do odległego o mil 14 Hamburga.—Cuxhaven jest na drodze szybkiego rozwoju; z Ritzebüttelem tworzy już jedną gminę (od 1873 r.), zaś statki żeglugi transatlantyckiej mają tu swoją główną stacyę. Są tu nadto warsztaty okrętowe, obszerna i bezpieczna przystań, latarnia morska. 2 500 m-ców (z Ritzebüttelem około 5 000). Tutejsze kąpiele morskie są bardzo dobrze i wygodnie

Digitized by Google

urządzone. Szpital dla 120 chorych dzieci. Sezon od lipca do października; frekwencya do 4 000 osób; koszta pobytu od 200—250 marek miesięcznie. Stacya kolejowa drogi żelaznej Harburg-Cuxhaven w miejscu. Komunikacya statkiem z Hamburgiem i z Helgolandem. And. S. i Dr. J. P.

Cuyaba, 1) C., rzeka w brazylijskiej prowincyi Matto-Grosso, bierze początek na wyżynie środkowej z wyniosłości Serra Azul, mniej więcej pod 14° sz. pd., górny bieg jej nie jest dotąd znany dokładnie, płynie następnie na miasta Rosario i C., okrążając płaskowzgórze Chapada, wreszcie wstępuje na równinę błotnistą, gdzie pod 17° sz. pd. wpada z prawej strony do Rio Saõ Lourenço, i z nią razem dąży do Paragwaju.—Długość około 450 km., spławna od m. C.—2) C. stolica prowincyi brazylijskiej Matto Grosso, na lewym brzegu rzeki t. im., pod 56° dł. zd. Gr. i 15° 36′ sz. pd., leży w okolicy, która niegdyś obfitowała w złoto i która dla tego ściągała ku sobie osadników; ma ulice szerokie i dobrze wybrukowane, domy przeważnie parterowe. Jest siedliskiem głównem rządu prowincyi i rezydencyą biskupa; z pięciu jej kościołów wyróżnia się dość okazała katedra, a z gmachów świeckich: pałac rządowy przy ulicy Largo do Palacio, teatr, wielki szpital wojskowy, arsenał. — Przemysł nieznaczny, handel odbywa się częścią rzeką, która odtąd staje się żeglowną, do Montevideo, częścią karawanami do najbliższej stacyi kolei żelaznej; m-ców do 10 000. And. S.

Cuyp Albert, malarz hollenderski (* 1606 r. w Dortrecht—† tamże 1672 r.). Był uczniem ojca swego, Jakóba C-a, malarza portretowego i krajobrazowego, którego wpływ w pierwszych pracach syna jest widoczny. Następnie wydobył się z pod tego wpływu, a prace jego stawały się coraz samodzielniejszemi, o wyraźnym kierunku realistycznym, stąd ulubione Hollendrów łąki, usiane bydłem. Niektóre obrazy C-a skłaniają się ku rodzajowi obyczajowemu; malował czasem portrety, był bardzo wielostronny; chwile dnia charakteryzował prawie jak Claude-Lorrain. Najlepsze prace C-a są: „Widok Dortrechtu“. W Monachium, Dreznie, Wiedniu i Londynie jest największa liczba obrazów C-a, również Luwr Paryski i Ermitaż Petersburski posiadają jego łąki z krowami. W. G.

Cuyuni, Cuyuvini, rzeka w Ameryce południowej, ma źródła we wschodniej części Wenezueli, na północnym stoku Sierra de Rincote; płynie zrazu ku północy, lecz, przyjąwszy z lewej strony znaczny i rozgałęziony systemat rzeki Yuruari, zwraca się ku wschodowi, zabierając po drodze wody rzek: Corumo i Wenamu, opuszcza następnie granicę Wenezueli i wchodzi do Guyany Brytańskiej, gdzie tworzy wodospady powyżej osady Waika. Odtąd płynie po rozległej równinie i pod Penal, równocześnie ze swym dopływem prawym, Mazaruni, wpada z lewej strony do rz. Essequibo, która odtąd, zasilona tak znacznym zapasem wody, rozszerza i pogłębia swe koryto, stając się aż do swego ujścia dostępną dla większych nawet statków. Ogólna długość C. około 500 kilometrów. And S.

Cuza Aleksader Jan, pierwszy książę panujący Rumunii pod imieniem Aleksandra Jana I (* w Galaczu w 1820 r.—† w Heidelbergu 5 maja 1873 r.). Pochodził z drobnej szlachty mołdawskiej. Wstąpiwszy do wojska, opuścił służbę wojskową w celu dalszego kształcenia się w naukach prawnych w Monachium, a później w Paryżu (1837—1840 r.). Wróciwszy do kraju, zawarł związek małżeński z p. Rosetti, przez co wszedł w stosunki z najwyższą arystokracyą kraju. W 1848 r. był zmuszony jako należący do partyi patryotycznej, schronić się chwilowo do Austryi. W 1857 r., za rządów księcia Ghiki, został gubernatorem Galaczu. Za rządów Kaimakana Vogoridesa C. wstąpił z powrotem do wojska, w którem w przeciągu kilku miesięcy, dosłużył się stopnia pułkownika. Kiedy w 1858 r. rząd Vogoridesa zastąpiła tymczasowa komissya, C. był mianowany ministrem wojny i został wybrany w Galaczu deputowanym do zgromadzenia, które na mocy konwencyi paryskiej z 17 stycznia 1858 r. miało obrać dla Mołdawii księcia obieralnego. W dniu elekcyi (17 stycznia 1859 r.) C. podpisał wraz z innymi deputowanymi Mołdawii adres do mocarstw w celu podziękowania im za przyznanie i poręczenie praw Księstw Naddunajskich, tudzież wyrażenia żalu, z powodu nieuwzględnienia życzeń ludności co do połączenia ich w jedno państwo. W tymże dniu C. został obrany jednomyślnie w Jassach księciem Mołdawii, a wkrótce potem (5 lutego) w Bukareszcie księciem Wołoszczyzny. Wskutek tego podwójnego wyboru C. został, pod imieniem Aleksandra Jana I, księciem obydwóch tych księstw, które w ten sposób obeszły rozporządzenia konwencyi paryskiej co do swego rozdziału. Dzięki takiemu obejściu traktatu, zaprowadzona Unia osobista miała utorować drogę do połączenia księstw unią realną. Podwójny wybór nie odpowiadał widokom mocarstw, ponieważ jednak trudno było cofnąć fakta spełnione, został przeto ratyfikowanym przez mocarstwa (3 września 1859) i uznanym przez Portę Ottomańską. Na nieszczęście, ks. Aleksander nie dorósł do wysokości swego zadania, które polegało na przeprowadzeniu reform wszelkiego rodzaju, mogących odrodzić kraj, wydobyty z pod tak długiego ucisku tureckiego. Wkrótce okazało się, iż nie szanował ani konstytucyi, którą był zaprzysiągł, ani praw ciała prawodawczego, które powinno było uchwalać budżet i kontrolować wydatki, ani praw ministrów, od których wymagał posłuszeństwa, choćby z naruszeniem praw obowiązujących. I w Bukareszcie, i w Jassach, ministerya zmieniały się z przerażającą szybkością. Jedno ministeryum było zmuszone podać się do dymissyi, bo nie chciało zgodzić się na surowe prawo prasowe, wymagane przez księcia; drugie musiało się cofnąć przed otwarciem posiedzeń ciała prawodawczego, bo się obawiało odpowiedzialności za nadużycie władzy; inne było za nadużycie rzeczywiście pociągnięte do odpowiedzialności. W ciągu 7 lat panowania C-y zmieniło się w ten sposób 20 ministeryów. Połączenie obydwóch parlamentów i obydwóch ministeryów, na które zgodziła się Porta 4 grudnia 1861 r., nie zaradzi-

Digitized by Google

ło złemu. Ministeryum fuzyi, t. z. bojarów (od 5 lutego do 20 czerwca 1862) skończyło się tragicznie, naczelnik jego bowiem, energiczny i rozumny Barbu Catargiu, przy wyjściu z sali posiedzeń był zdradziecko zamordowany, zabójcy zaś jego dotychczas nie wykryto. Po niem nastąpiło ministeryum Cretzulescu, później zaś książę C. powoływał do ministeryum ludzi wszystkich stronnictw, bez względu na to, czy należeli do większości w zgromadzeniu prawodawczem, przez co powiększał jeszcze bardziej zamieszanie w administracyi. Nawet stronnicy księcia przyznawali, że armii brakowało niezbędnych rzeczy, że finanse były w najwyższym nieporządku, że państwo nie miało kredytu, że wolność osobista nie istniała, a w administracyi kraju rządziła samowola. Od 1860 r. budżetu nie poddawano pod rozpoznanie zgromadzenia prawodawczego; kiedy zaś w 1863 r. zgromadzenie to nie uchwaliło podatków, zostało rozwiązane, a budżet był zatwierdzony przez dekret księcia. W grudniu 1864 r. ministeryum Cogalniceanu wystąpiło z krokami pojednawczemi, obiecując przedstawić projekty do praw, wymaganych przez zgromadzenie prawodawcze. Zgromadzenie to, pomimo, że ministeryum nie wyszło z większości reprezentacyi kraju, nie chcąc stawiać mu przeszkód ze strony formalnej, odpowiedziało na to wezwanie i w przeciągu czterech miesięcy wypracowało i uchwaliło projekty praw o sekularyzacyi majątków duchowieństwa zakonnego, o utworzeniu izby obrachunkowej i rady stanu, o organizacyi sprawiedliwości, poprawie obrony narodowej i oświaty publicznej, wreszcie koncessyi na budowę dróg żelaznych na Wołoszczyźnie. Uchwaliło też kodeks karny, zniosło karę śmierci, ustanowiło wolność prasy, nietykalność osób i mieszkań, niezgodność urzędów publicznych z mandatem deputowanego. C. nie chciał zatwierdzić ostatniego z tych praw, gdyż przez to straciłby wielu powolnych stronników w zgromadzeniu prawodawczem. Odroczył również na czas nieoznaczony zatwierdzenie innych praw, organizujących milicyę i gwardyę narodową. Jego zachowanie się niekonstytucyjne musiało wobec oporu ze strony zgromadzenia prawodawczego doprowadzić do zamachu stanu. Powodem do tego była uchwała zgromadzenia o nadaniu włościanom gruntów. C. rozwiązał zgromadzenie, a deputowanych z sali posiedzeń wypędziło wojsko dnia 14 maja 1864 r. We dwa dni potem C. wydał sam nowe prawo wyborcze, które, zaprowadzając wybory powszechne, dwustopniowe, ze wszystkich prawie włościan zrobiło wyborców, gotowych wysłać takich deputowanych, jakichby od nich zażądano. Nowa konstytucya, przygotowana przez księcia, była poddana pod głosowanie powszechne i przyjęta 713 000 głosami przeciwko 57 000 (22—24 maja 1864 r.). Na mocy tej konstytucyi utworzono senat, którego członkowie, mianowani przez księcia, mieli się odnawiać w trzeciej części co dwa lata. Prezes zgromadzenia prawodawczego był także mianowany przez księcia, któremu konstytucya wyłącznie nadała inicyatywę prawodawczą. W razie gdyby zgromadzenie prawodawcze nie uchwaliło budżetu, książę miał prawo zatwierdzić go przez dekret. Wszystkie zresztą dekrety księcia, wydane w ciągu trzech miesięcy, miały mieć siłę prawa. Ten zamach stanu, wykonany na wzór zamachu stanu Napoleona III, nie zyskał uznania, ani ze strony mocarstw opiekuńczych, ani ze strony Porty. C. jednak, udawszy się w czerwcu 1864 r. do Konstantynopola, zdołał nie tylko zyskać zgodę Porty na zaprowadzone przez siebie zmiany, ale nawet wyjednać większe ustępstwa. Rządy jego wszakże, oparte na arbitralności, stawały się coraz bardziej niepopularnemi w kraju. Nieład w finansach, samowola w administracyi, dosięgały swego szczytu. Miara cierpliwości kraju była przepełniona, tak, że upadku C-y nie mogło powstrzymać ani ogłoszenie nowego prawa o stosunkach wiejskich, (14 lipca 1864 r.), ani zaprowadzenie kodeksu cywilnego Napoleona (w grudniu 1865 r.). Utworzenie nowego ministeryum Cretzulescu, dwunastego z rzędu, które było wzięte nie z większości zgromadzenia prawodawczego, dało ostateczny powód do katastrofy. W nocy z 22 na 23 lutego 1866 r. wybuchła rewolucya wojskowa, a zarazem ludowa. Spiskowi: generał Golesco, pułkownicy Leca i Cretzulescu, wtargnęli do sypialni C-y i z pistoletami w rękach wymogli na nim bezzwłoczną abdykacyę, którą on bez wahania się podpisał. Abdykacya jego zaraz była zakomunikowana ciału prawodawczemu i senatowi, które, ogłaszając złożenie go z tronu, jednocześnie wybrały za następcę hr. Flandryi, brata króla belgijskiego. Utworzony rząd tymczasowy przedewszystkiem postarał się o wyprawienie C-y za granicę. Od tego czasu C. przebywał aż do śmierci po większej części w Wiesbadenie, Wiedniu lub Paryżu. Nie można powiedzieć, żeby brakowało mu zdolności, nie miał on jednak charakteru, któryby mógł mu zapewnić stałe powodzenie.—„Gr. Enc. Lam." (T. XIII, 236); Meyers „Kon' Lex." (T. I, 358 T. XIII, 871). A. O.

Cuzco, 1) C. departament rzeczypospolitej Peruwiańskiej, zajmuje część wschodniej Kordylery Peruwiańskiej oraz lesistą, wyżynową płaszczyznę na wschodzie, zwaną La Montana; graniczy na północ z dep. Loreto, na zachód z departamentami Junin, Ayacucho i Apurimac, na południe z dep. Arequipa, na wschód z dep. Puno i z Rzecząpospolitą Boliwijską. Bez Montany, której cywilizacya dotąd nie dotknęła, i którą zamieszkują nieliczne plemiona dzikich Indyan (Huatchipairi, Chontaquiro, Sirineri), zajmuje departament 40 936 km. □ i w r. 1876 liczył 238 455 m-ców, tj. 5.8 na 1 km. □. Ponieważ od tej daty rząd peruwiański nie dostarczył dotąd żadnych danych o ludności państwa, a ta w ciągu lat kilkunastu wzrosła podług obrachunku o 10—15%, przeto obecnie liczyć można około 270 000 m-ców, czyli 6.8 na 1 km. □. — Większą część kraju wypełniają łańcuchy górskie i uwięzione między niemi żyzne a zdrowym klimatem obdarzone doliny, któremi płyną rzeki Urubamba i Apurimac, będące źródłowemi strumieniami rzeki Ucayali, a tem samem i Amazonki.—Pojedyńcze szczyty przenoszą 5 000 m., jak

Digitized by Google

np. Yaya 5 310 m., Vilcanota 5 300 m., inne wierzchołki mają 4—5 000 m.; wyżynowe płaszczyzny (punas), zjawiające się najczęściej w węzłach górskich, wzniesione są 2 500—3 500 nad p. m. Niektóre z nich, dla piękności krajobrazów, zdrowego i przyjemnego klimatu, oraz dla żyzności ziemi, nazywane są „ogrodem i rajem Peruwii".—Głównem zajęciem mieszkańców jest rolnictwo i hodowla zwierząt domowych; górnictwo na niskim stopniu, choć góry zawierają srebro, ołów i miedź.—Dzieli się departament na 14 okręgów i obwód stołecznego miasta—2) C., które leży na wyżynie międzygórskiej, 3 468 m. nad p. m., o dwie mile od lewego brzegu Urubamby, w pięknej okolicy (72° dł' zd., Gr. 13° 30' sz. pd.).—Zajmuje przestrzeń taką samą prawie, jak stolica państwa, Lima, ale jej ludność wynosi zaledwie 22 000 (Lima 105 000).—Pod wieloma względami jest to drugie po stolicy miasto w państwie: przebywa w niem biskup i znajdują się rozmaite zakłady naukowe, jako to: uniwersytet od 1598 r., dawne kollegium jezuitów dla wychowania dzieci Indyan, obecnie zamienione na rządową szkołę miejską, wyższy i dobrze urządzony instytut dla panien, akademia sztuk i nauk, muzeum historyczno - archeologiczne, założone w 1848 r., biblioteka, seminaryum duchowne i t. p.— Ulice i place zabudowane prawidłowo, pięknemi nieraz gmachami; taka jest katedra, założona 1572 r.; dwadzieścia kilka innych kościołów, między któremi kościół Santo Domingo, zbudowany na miejscu dawnej świątyni słońca; kilka klasztorów, ratusz (Cabildo), mennica, dwa szpitale.—Mieszkańcy trudnią się handlem, wyrabiając przytem tkaniny wełniane, przetykane złotem i srebrem, przedmioty ze skóry, cukier; godne są także uwagi roboty snycerskie i rzeźbiarskie. — D. 8 sierpnia 1835 r. wojska boliwijskie, pod wodzą generała Santa Cruz, odniosły tu zwycięstwo nad peruwiańskiemi, któremi dowodził gen. Gamarra. C. należy do rzędu najstarszych miast Ameryki południowej i założone zostało prawdopodobnie w XI w., jest stolicą państwa Inków, którą Hiszpanie pod wodzą Franc. Pizarro zdobyli. Dawni Peruwianie uważali ją za miasto święte. Słynna świątynia słońca była niewątpliwie najwspanialszą i najbogatszą budowlą, jaką tuziemcy wznieśli w Ameryce południowej. Każda z czterech jej ścian wyłożona była płytami złota; na wielkim ołtarzu, umieszczonym w stronie wschodniej, stało bóstwo słońca, z jednej bryły szczerego złota wykute i męską twarz wyobrażające, a tak wielkie, że sięgało niemal od jednej ściany do drugiej; po obu jego stronach znajdowały się zabalsamowane ciała królów w siedzącej podstawie na złotych tronach, które również na złotych płytach spoczywały. Kilkoro drzwi złotem wyłożonych wiodło do wnętrza; naokoło murów biegła w kształcie girlandy złota płyta, łokieć szerokości mająca.—Dach, z mocnego wiązania drewnianego urządzony, pokryty był słomą, gdyż dawni Peruwianie cegły i dachówki nie znali. Ponad świątynią wznosił się na wzgórzu klasztor, taką sama girlandą opasany, czworoboczny, otoczony pięcioma, również czworobocznemi, pawilonami z dachem, w kształcie piramidy. Pierwszy pawilon, stojący najbliżej świątyni, poświęcony był księżycowi, jako małżonce słońca; drzwi i ściany oraz wizerunek niewieściej twarzy księżyca—ze szczerego srebra; po obu stronach tego posągu stały zabalsamowane ciała królowych. Drugi pawilon, poświęcony gwiazdom, był podobnie jak pawilon księżyca wyłożony srebrem, a jego dach, ozdobiony gwiazdami, wyobrażać miał niebo. Pawilon trzeci był świątynią pioruna i grzmotu, i cały wyłożony złotem; czwarty poświęcony tęczy, której wizerunek zrobiony był ze złotych płyt na ścianie. Piąty nakoniec przeznaczony był dla wielkiego ofiarnika i innych kapłanów, którzy wszyscy pochodzić musieli z królewskiego rodu Inków; mieszkanie to było od dołu do góry wyłożone złotem i służyło za salę zebrań, w której kapłani naradzali się między sobą. Słynne „dziewice słońca" mieszkały nie w świątyni, a nawet nie w jej pobliżu, lecz w oddzielnym klasztorze, gdzie szyły ubiory dla Inków i licznego ich rodu; było ich zazwyczaj około 1 500; za wykroczenie przeciw czystości czekały je straszliwe kary.—Twierdzę Cuzco otaczał mur potrójny, którego każdy obwód oddalony był od drugiego o 8—9 m. Wewnątrz znajdowały się trzy wieże: jedna zawierała mieszkanie królewskie, wyłożone złotem; dwie drugie służyły dla żołnierzy; dolne części wszystkich wież pozostawały w łączności między sobą i zawierały mnóstwo izb i korytarzy, które tworzyły rodzaj labiryntu, trudnego do zoryentowania się. Ta, na owe czasy wspaniała, cytadella, była zaledwie skończoną po pięćdziesięciu latach pracy, kiedy ją Hiszpanie zdobyli i w znacznej części zniszczyli.—Z miasta prowadziły dwie drogi bite do Quito, z których każda miała długości około 300 mil. Jedna z nich wiodła wzdłuż morza, druga przez góry. Budując tę ostatnią musieli dawni Peruwianie rozsadzać skały, wyrównywać doliny i przepaści do 40 m. głębokie, urządzać schody i tarasy w bardziej stromych punktach. Droga nadmorska miała do 6 sążni szerokości. Przy obu drogach znajdowały się w pewnych odległościach urządzone twierdze, arsenały, świątynie oraz schroniska dla podróżnych.—Z tego podziwu godnego dzieła pozostały tu i owdzie skąpe tylko szczątki; czas i wojny wszystko prawie zniszczyły. And. S.

Fig. 190. Cwiartnik.

Cwiartnik, — podręczne naczynie fabryczne w kształcie głębokiego kubła, tylko, zamiast żelaznego pałąka, ma dwie toczone rączki, będące przedłużeniem dwóch przeciwległych klepek. Zwykły C. mieści w sobie około 4 garncy polskich. Wielki C. (12 — 16 garncy), o uszach płaskich, klepkowych, z dziurami do przesadzania drążka, noszony

Digitized by Google

zwykle przez dwóch ludzi, zwie się powszechnie cebrem. R. M.

Ćwiczenia. Nazywamy ćwiczeniem częstsze powtarzanie pewnej czynności, o ile wskutek tego czynność ta się doskonali. W pewnym sensie poddają się Ć-u wszystkie narządy ciała zwierzęcego (skóra, gruczoły, zęby), jakkolwiek zwykle, mówiąc o Ć-u, mamy na myśli czynności nerwowo-mięśniowe i psychiczne. Zależnie od narządu i czynności, wpływ Ć-a zaznacza się rozmaicie: 1) Najpowszechniejszym jest fakt, iż narząd czynny pod wpływem Ć-a wzrasta, nieczynny zanika (mięśnie atletów; muskulatura prawej połowy ciała, według E. Webera, więcej waży niż lewej; zanikające mięśnie uszu u człowieka, oczy zwierząt żyjących w ciemności). 2) Czynność narządu staje się bardziej skuteczną: podnosimy większy ciężar, odczuwamy drobniejsze różnice wrażeń, wykonywamy ruchy delikatniejsze. 3) Czynność dokonywa się szybciej. 4) Możemy ją prowadzić dłużej, nie uczuwając zmęczenia. 5) O ile działaniu towarzyszy świadomość, ta ostatnia w miarę powtarzania się czynności słabnie i zanika; czynność staje się automatyczną, bezwiedną; wpływ Ć-a jest tu jednoznaczny z przyzwyczajeniem, zahartowaniem. 6) Wpływ Ć-a jest przedewszystkiem miejscowy, specyalny; rozwija się tylko pewna określona grupa mięśni, kształci się zmysł, pamięć tylko w pewnym specyalnym kierunku; jednakże w niektórych wypadkach możliwym jest wpływ bardziej ogólny. 7) Wpływ swój Ć. objawia w postępie nierównomiernym: z początku występuje energicznie, później słabnie, aż dochodzi granicy, po za którą zdaje się zupełnie ustawać (Exner); przytem postęp ten oraz granica różne są dla różnych indywiduów, czyli różni ludzie niejednakową mają zdolność Ć-a się (Kraepelin). Co się tyczy objaśnienia wpływu, wywieranego przez Ć., to dziś częściowo tylko znajdujemy je we własnościach naszego ustroju. W tym względzie mają znaczenie dwie głównie okoliczności: 1) W organie czynnym (mięśniu, mózgu) krew przepływa łatwiej i obficiej (Ludwig, Mosso), skutkiem czego wzmaga się przemiana materyi, a stąd wzrost i większa sprawność organu; 2) w systemie nerwowo-mózgowym utrwalają się ślady pobudzeń poprzednich oraz skojarzenia pierwiastków nerwowych, które jednocześnie były pobudzane; tem się tłómaczy wprawa czynności takich, jak rachowanie, recytowanie słów, a także czynności ręki (pisanie, gra), ruchów gimnastycznych, które zależne są od ośrodków ruchowych kory mózgowej. Prócz tego ma znaczenie fakt 3) rozbiegania się prądów nerwowych; pobudzenie z danego ośrodka kory przenosi się w okolice sąsiednie, organicznie z ośrodkiem pobudzonym związane, wskutek czego Ć. specyalne, jak to zaznaczyliśmy, może mieć wpływ bardziej ogólny: Ć. dotyku lub ruchów ręki prawej przynosi niejaką korzyść ręce lewej (Du Bois Reymond, Horwicz).— C., jako czynnik doskonalenia się organizmów, zużytkować usiłowano w nauce o rozwoju, dla wytłómaczenia sposobu, w jaki organizmy wyższe powstawały z niższych; tu jednak dowieść-by wprzód należało, że nabytki Ć-a mogą się dziedzicznie przenosić na potomków, co dotąd pozostaje kwestyą sporną (za—H. Spencer, przeciw—Weisman). Natomiast niewątpliwą jest doniosłość praktyczna Ć-a, tak, iż jest ono jednym z zasadniczych środków wychowania. Nazwę „ćwiczeń" nadajemy w praktyce wychowania czynnościom i zadaniom bardzo różnorodnym, wogóle takim, które, nie mając same w sobie żadnego celu użytecznego, np.: nabycia wiadomości i t. p., służą tylko za środek t. zw. kształcenia formalnego, t. j. zmierzają do rozwinięcia pewnej zdolności, nadania wprawy, wyrobienia pewnych sposobów myślenia i czucia. A więc mamy tu naprzód Ć-a ciała; w starożytności uprawiane jako gry (pentathlon—pięć walk: skok, bieg, rzucanie dysku, włóczni, szermierka), w Wiekach Średnich ogólnie zaniedbywane z wyjątkiem zabaw rycerskich, w początku naszego wieku odradzają się pod formą gimnastyki (ob.), w Anglii zaś zdobywają popularność, jako gry atletyczne (kriket, foot-ball) i sport (ob.), np. wiosłowanie, jazda konna, fechtunek. Każdy z tych rodzajów ćwiczeń fizycznych inne ma znaczenie i wartość, zależnie od okoliczności i celu. Ć-a, które zawierają się we wszelkich grach i sportach, mają za pobudkę instynkt i naturalną potrzebę ruchu, rozkładają się mniej więcej równomiernie na cały organizm, nie wymagają też większego wysiłku; w gimnastyce Ć. usystematyzowane są wedle wskazań anatomii, zlokalizowane w pewnych grupach mięśniowych, które kolejno zostają w ruch wprawiane, przy większem zużyciu siły i natężeniu woli. Stąd gry i sport są przedewszystkiem użyteczne, jako czynnik zdrowia ogólnego, wypoczynku i przeciwwagi dla pracy mózgowo-umysłowej, gdy gimnastyka jest znów środkiem wyrabiania siły i zręczności, oraz środkiem leczniczym.—W nauce języka stosujemy Ć-a piśmienne, które polegać mogą na pisaniu za dyktandem, przerabianiu form gramatycznych, jakkolwiek nazywamy zwykle Ć-ami piśmiennemi takie tylko zadania, w których uczeń w sposób, mniej lub więcej samodzielny rozwija piśmiennie przedmiot, stanowiący temat Ć. (ob. Stylistyka). Komeński, Pestalozzi i Rousseau wprowadzili „Ć-a zmysłów", stosowane także pod nazwą „nauki poglądowej", albo „nauki o rzeczach", a mające na celu przez dostarczanie dziecku wrażeń od przedmiotów rzeczywistych rozwinięcie jego zdolności postrzegawczych. W ostatnich czasach wystąpiła w pedagogice kwestya „Ć-a oka i ręki", które, między innemi, ma być celem t. zw. nauki zręczności, albo slöjdu (ob.).—Literatura: Exner „Physiol. d. Grosshirnrinde" w „Hermann's Handb. d. Physiol." (2 B., 2 T.); E. Du Bois-Reymond „Ueber d. Uebung" (1881); Kräpelin „Ueber d. geistige Arbeit" (1894).—Ze stanowiska psychol.-pedagog.: Schlotterbeck „Sinnenbildung" (1860); J. Wł. Dawid „Nauka o Rzeczach" (1893).—Ze stanowiska hygieny: Dr. F. Lagrange „Physiologie des exercices du corps" (1890); „L'hygiène de l'exer. chez les enfants et les jeunes gens" (1891); „De l'exerc. chez les adultes" (1891). J. Wł. D.

Digitized by Google

Ćwiczenia naukowe, jest to tytuł czasopisma, wychodzącego co półtora miesiąca w Warszawie r. 1818, jako organ wychowańców gimnazyum wołyńskiego w Krzemieńcu. Składało się to pismo z dwu oddziałów: matematyczno-fizycznego i literackiego. Pierwszego redaktorem był Franciszek Skomorowski, drugiego Tymon Zaborowski. Wedle prospektu, wydanego w listopadzie 1817 roku, oddział matematyczno-fizyczny miał zawierać trzy główne grupy utworów, mianowicie: *a*) prace własne, t. j. oryginalne, z których „najdowcipniejsze" nawet hipotezy miały być wyłączone, a wszystko miało się opierać na „najczystszem matematycznem rozumowaniu"; *b*) tłómaczenia i wyciągi z dzienników; *c*) wiadomości literackie, t. j. wiadomości o świeżo wyszłych dziełach treści matematyczno-przyrodniczej w językach: polskim, angielskim, francuskim, niemieckim i włoskim. W wykonaniu tych obietnic nie zawiódł redaktor i dał rzeczywiście dobre sprawozdanie z owoczesnych prac na polu badań matematyczno-przyrodniczych i pomieścił kilka rozpraw niemałej wartości naukowej. Naturalnie, część sprawozdawcza musiała zająć więcej miejsca, niż prace własne, gdyż w ówczesnym stanie nauki naszej, niepodobna było żądać spostrzeżeń i wywodów oryginalnych. W każdym jednak razie bardzo gorliwie upominał się redaktor o znaczenie matematyki w wykształceniu. „Z zbyt szczupłej liczby dzieł u nas wychodzących w przedmiotach matematyki,—powiedziano tu między innemi,—trudno jest prawie znaleść takie, któreby z należytą dostojnością i w duchu prawdziwie matematycznym traktowało tę naukę." Sposób też jej rozkładu po klasach, równie, jak sam sposób jej wykładu, nie lepiej odpowiadają istotnemu przeznaczeniu tej nauki. Nalegano też na potrzebę reformy w tym względzie, dodając: że „stan prawdziwego w narodzie oświecenia, zawsze ze stanem w nim nauk matematycznych w nierozerwanym postępuje związku. Z rozpraw oryginalnych, pomieszczonych w C-ach, wymieniamy: „Podział nauki przyrodzenia"; „O blizkim powrocie komety r. 1759"; „Ciężkości gatunkowe gazów i par"; „Zmiany koloru przez ciepło"; „Nowy sposób robienia ołówków"; „O definicyach w geometryi początkowej"; „Rys teoryi odmian stanu ciał"; „O odzieniu i jego działaniu na skórę"; „O mniemanem pogorszeniu się klimatu w Europie"; „O ciałach prostych, odkrytych w ciągu r. 1818" (lithion, selenium, cadmium); „O głosie pod względem muzycznym"; „Wyjątki z dzieła G. A. Hreczyny p. t. Wykład teoryi skutków kapillarnych", „O próbach rud żelaznych"; „Zasady filozofii Newtona". Na swój czas było to wydawnictwo czyniące zadość potrzebie zaznajamiania wykształconego ogółu z rozwojem nauk przyrodniczych i matematycznych; a redaktor spełniał swój obowiązek z należytem zrozumieniem rzeczy.—Co do oddziału literatury, to tu poglądy pseudoklasyczne stanowczo przemagały, nie dopuszczając nowszych myśli estetycznych, jakie t. zw. romantyczna teorya nasuwała. Tu z początku bardzo mało zwracano uwagi na nowo wychodzące dzieła, tem się tłómacząc, że, pracujący w przedmiotach gustu, bardziej niepodległy i mniej w utworach swoich od prac współczesnych zależący, nie ma ani tyle istotnej wiedzenia o nich potrzeby, ani nawet zazwyczaj tyle ciekawości; czytającemu zaś mniej wogólności o to idzie, z jakiego źródła nauka lub zabawa pochodzi, byleby ta prawdziwą dla niego nauką lub zabawą była". Potem, pod wpływem jednego z głównych spółpracowników, Teodozego Sierocińskiego, dopuszczono wprawdzie rozbiory nowo wychodzących dzieł („Barbara" Felińskiego), ale w małej je umieszczano dozie. Dalej za hasło wziął redaktor narodowość: „ojczyste dzieje i dzieła, narodowe obyczaje i widowiska, krajowe widoki i obrazy": oto główne przedmioty, którym miały być poświęcone artykuły. Niewiele jednakże pod tym względem dokonał redaktor: historyczne opisanie Sandomierza, Akt koronacyi Władysława IV, rzecz o potrzebie zbierania materyałów do historyi naszych czasów, wiadomość o wierszopisie Wiktorze Leńkiewiczu: oto i wszystko, co w tej mierze w 2 tomach Ć-eń spotykamy. Przewaga owszem artykułów jest po stronie zagadnień ogólniejszych, jak rozprawa Teodozego Sierocińskiego o oryginalności, uwagi (tłómaczone) o wpływie namiętności, o przyczynach błędów i niedoskonałości ludzkiej, o romansach i t. p. Najważniejszą rozprawą, jaką C-a pomieściły, jest rzecz Zoryana Dołęgi Chodakowskiego (Czarnockiego) „O Słowiańszczyźnie przed chrześciaństwem" (t. II, str. 3—32). Co do poezyj, to najwięcej drukował redaktor własnych utworów, a mianowicie obszerne wyjątki z epopei p. t. „Bolesłow Chrobry pod Kijowem". Oryginalną była próba drukowania wierszy wciągu nakształt prozy; autor był przeciwnikiem t. zw. przez siebie miarowości wiersza polskiego, co wypowiedział i starał się uzasadnić w obszernym artykule p. t. „O zewnętrznej budowie wiersza polskiego" (t. I, str. 147 do 172). Prócz utworów Zaborowskiego, znajdujemy w C-ach, drukowane z pośmiertnych rękopismów, wiersze Rajmunda Korsaka, Wiktora Leńkiewicza, oraz wypracowania Teodozego Sierocińskiego. Z literatury obcej podano tu obszerne sprawozdanie z dzieła A. T. Palmera p. t. „Authentic memoirs of the life of John Sobieski" (Londyn 1815), napisane przez Krystyna Lacha Szyrmę. Znaczenie i wartość oddziału literatury w Ć-ach nie mogą być porównane ze znaczeniem i wartością oddziału matematyczno-fizycznego, nie widzimy w nim bowiem odbicia prądów literackich nowych, lecz hołdowanie rutynie. Dodać należy, że jako dalszy ciąg C-eń naukowych wychodził w Warszawie r. 1819 „Pamiętnik naukowy", zasilany także głównie przez wychowańców gimnazyum krzemienieckiego. P. Chm.

Ćwiek, Ćwieczek, rodzaj małego gwoździa, bez główki, zwykle formy klinowatej, wyrabiany z drzewa lub żelaza i używany do połączenia kilku części w jedną całość, w ten sposób aby powierzchnie zbitych części pozostały gładkiemi. Przy

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

użyciu C ów drewnianych, miejsca, w które one mają być wbite, nakłówa się rodzajem krótkiego szydła (ob.), poczem wbija się C-i młotkiem, zwanym ćwiekownikiem. C-i drewniane, przechodzące $^3/_4$ cala długości, zowią się kołkami. Ć-i żelazne, wyrabiane na maszynach, podobnych do tych, jakich się używa do wyrabiania gwoździ, zwanych ćwiekownicami, obszerne znajdują zastosowanie w rymarstwie i szewctwie i często niewłaściwie zwane są sztyftami (ob.). Zaćwiekować, znaczy Ć. drewniany dobrze dobić, lub żelazny umocować w ten sposób, aby górna jego część została dobitą do powierzchni, dolna zaś spłaszczoną. K. D.

Ćwieki, herb polski. Wedle zapiski sądowej ma być na tarczy w polu białem (srebrnem) sztrych t. j. słup (en pal) czarny, — (A. Małecki „Stud. heral.“ t. 171; Piekosiński, 26). W. K. Z.

Ćwiekopismo, ob. Klinowe pismo.

Ćwierć, w ogólności część czwarta każdej wielkości, stosuje się zwłaszcza do różnych jednostek miar. Ć. łokcia nowopolskiego czyli warszawskiego obejmuje 6 cali albo 72 linie i wyrównywa 144 milimetrom. W szczególności wszakże przez C. rozumie się miarę objętości dla ciał sypkich, czyli miarę nasypną, stanowiącą czwartą część korca; wielkość jej w różnych okolicach dawnej Polski zależała od wielkości przyjętego korca (ob.). W układzie miar nowopolskich Ć. = 32 garncom = 128 kwartom czyli litrom = 512 kwaterkom. S. K.

Ćwierczakiewiczowa (z Bachmanów) Lucyna (* 1829 r. w Warszawie), zasłużona i ciesząca się wielką wziętością autorka na polu gospodarstwa domowego i mody, których dział przez lat 28, aż do końca r. przeszłego, prowadziła w „Bluszczu“. Ogłosiła przytem osobno wiele książek pożytecznych, jak np. „Kurs gospodarstwa wiejskiego i miejskiego dla kobiet” (2 wydania); „Poradnik porządku“ (3 wydania); „Nauka robienia kwiatów bez pomocy nauczyciela“; „Jedyne praktyczne przepisy konfitur, likierów, marynat, ciast i t. p.“ (15 wydań); „Kolęda dla gospodyń“ rodzaj kalendarza, istniejącego już lat 20; wreszcie najprzedniejsze i najsłynniejsze „365 obiadów“, których w roku bieżącym (1895) wyszła edycya siedemnasta, poprawiona i znacznie wzbogacona. Nie poprzestając na teoryi, probowała też p. C. krzewić swą umiejętność kulinarną i na drodze praktycznej, i przez pewien czas prowadziła rodzaj szkoły kucharskiej dla młodych pań i panien, które w niej sporządzając własnoręcznie potrawy, mogły się usposobić na rządne i doświadczone gospodynie domu. — Ostatnią pracą pani C-ej jest, ogłoszony na początku r. 1895 w „Kuryerze Warszawskim“, obszerny artykuł p. t. „Gaz w gospodarstwie domowem“. Prócz tego p. C., udając się każdego lata do wód lub stacyj klimatycznych, czy to w kraju czy za granicą, nadsyła stamtąd do dzienników warszawskich pouczające o stosunkach miejscowych korespondencye. *

Ćwiertnia, była to miara nasypna. Ćwiertnia poznańska miała cztery wiertele, a 72 garnce, jak lustracya z r. 1569 zaświadcza. Kościańska ćwiertnia miała dwie ćwiertnie toruńskie, których szło 60 na jeden łaszt.

Ćwiertowanie, kara okrutna, wymierzana niegdyś i u nas na zbrodniarzach w celu przerażenia nią tłumów i powstrzymania od zbrodni. Polegała ona na tem, że po straceniu zbrodniarza, czy to przez łamanie kołem, czy przez powieszenie lub ścięcie, kat i oprawcy zwłoki jego cięli na sztuki, które w okolicy, gdzie zbrodnia była popełniona, zawieszano na słupach w miejscach wydatnych. *

Ćwietajew Leon, prawnik russki († 1835 r. w Moskwie). Kształcił się w Moskwie, potem w Niemczech, gdzie otrzymał stopień doktora, wreszcie w Paryżu; od r. 1815 był w Moskwie prof. teoryi prawa, a następnie prawa narodowego i politycznego. Od r. 1805—1834 wydał kilka dzieł, traktujących o teoryi prawa, o prawie prywatnem, publicznem i narodowem, o prawie rzymskiem, o prawie kryminalnem, historyę prawa rzymskiego, zasady ekonomii politycznej i inne. *

Ćwietajew Dymitr (* 1852), historyk russki. W roku 1886 otrzymał docenturę historyi Rossyi przy uniwersytecie moskiewskim; w roku następnym został profesorem nadzwyczajnym tegoż przedmiotu w uniwersytecie warszawskim, a w 1890 roku profesorem zwyczajnym. Z prac jego, poświęconych wyświetleniu dziejów cywilizacyi w Rossyi, ważniejsze są: „Изъ исторіи иностранныхъ исповѣданій въ Россіи въ XVI и XVII вѣкахъ“ (Moskwa 1886); „Первыя нѣмецкія школы въ Москвѣ“ (Warszawa 1889) i „Протестантство и протестанты въ Россіи до эпохи преобразованій“ (Moskwa 1890).

Ćwik, t. j. wyćwiczony, doświadczony, szczwany, przebiegły, kuty na cztery nogi; nazywano tak niegdyś starych, doświadczonych w boju, żołnierzy, weteranów. W łowiectwie C. jest to stary cietrzew, albo gracz, który już w sierpniu niekiedy zaczyna tokować, t. j. wabić; a także sokół, który pojedyńczo zwalczał dropie, łabędzie, żórawie, lub drugiego sokoła; u rybaków—stary karp; w gospodarstwie domowem kogut, niezupełnie wykapłoniony. Ć. wreszcie była to gra hazardowna w karty, bardzo rozpowszechniona za Stanisława Poniatowskiego, a nawet w pierwszej połowie wieku bieżącego. *

Ćwikiel Józef Stanisław, inżynier dróg i komunikacyi (* 3 lutego 1850 r. w Warszawie). Gimnazyum realne ukończył w r. 1868, poczem wstąpił na wydział fizyko-matematyczny b. Szkoły Głównej, a jednocześnie na aplikacyę do Zarządu komunikacyi XI Okręgu (warszawski). Instytut dróg i komunikacyi ukończył 1884 roku. Jako pomocnik inżyniera, był przy robotach regulacyjnych rzeki Wisły, przy budowie wału ochronnego Ciechocińskiego, oraz rzeźni miejskiej w Petersburgu. W r. 1885 zamianowany został prowadzącym roboty regulacyjne rz. Wisły, niezależnie zaś od tego buduje przystań dla komory celnej w Nieszawie, która ma być połączoną z drogą Warsz.-Wiedeńską.—Napisał: „Roboty faszynowe, budowle regulacyjne rzeczne, według sposobów używanych na rz. Wiśle“. K. D.

Digitized by Google

Ćwikliński Ludwik (* d. 17 lipca 1853 r.) rodem z Gniezna, w w. ks. Pozn., uzyskał świadectwo dojrzałości w gimnazyum gnieźnieńskiem, w marcu 1870 r.; słuchał następnie przez dwa półrocza we wrocławskim, przez następnych sześć w berlińskim uniwersytecie filologii starożytnej i nowożytnej, historyi, geografii oraz niektórych wykładów pomocniczych; otrzymał przy końcu r. 1873 w uniwersytecie berlińskim stopień doktora filozofii i magistra nauk wyzwolonych, złożył w ciągu r. 1874 w Berlinie egzamin na nauczyciela wyższego i uzyskał świadectwo pierwszego stopnia z prawem nauczania filologii łacińskiej i greckiej, tudzież historyi i geografii we wszystkich klasach, języków: — niemieckiego i francuskiego — w średnich klasach gimnazyów i szkół realnych. W tymże r. 1874 został mianowany członkiem pedagogicznego seminaryum dla szkół uczonych w Berlinie (które pozostawało wówczas pod kierunkiem najpierw Bonitza, następnie Kiesslinga). W r. 1875 był zarazem przez kilka miesięcy zatrudniony w jednej ze szkół przemysłowych w Berlinie, jako nauczyciel historyi i geografii, oraz języków nowożytnych. W jesieni i zimie 1875/76 przebywał (z powodu ciężkiej słabości) w Tyrolu i na Rivierze, na wiosnę r. 1876 pracował przez kilka miesięcy z polecenia berlińskiej Akademii Umiejętności w bibliotekach w Rzymie i odbywał tamże studya archeologiczne. W maju r. 1876 mianowany został nadzwyczajnym profesorem filologii klasycznej w uniw. lwowskim, niebawem także dyrektorem seminaryum filologicznego i członkiem komissyi egzaminacyjnej dla kandydatów zawodu nauczycielskiego w gimnazyach. Przez rok jeden 1878/9 zastępował także profesora języka i literatury niemieckiej w uniwersytecie lwowskim, a od r. 1878/9 do r. 1884 spełniał również obowiązki egzaminatora tego przedmiotu w komissyach egzaminacyjnych dla szkół gimnazyalnych i dla szkół realnych. W listopadzie r. 1879 został mianowany zwyczajnym profesorem filologii klasycznej w uniw. lwowskim. Zainicyował i wspólnie z prof. Węclewskim wyjednał u władzy utworzenie proseminaryum dla filologii klasycznej. Postarał się o założenie biblioteki seminaryum filologicznego, tudzież o utworzenie zbioru archeologicznego i jest przełożonym biblioteki seminaryjnej oraz zbioru archeologicznego. W roku szkolnym 1887/8, po śmierci prof. Węclewskiego, sam jeden spełniał obowiązki profesora filologii łacińskiej i greckiej, gdyż druga stała katedra nie była obsadzona. W seminaryum filologicznem kieruje stale oddziałem greckim, w r. 1878/79 kierował także oddziałem łacińskim. W proseminaryum filologicznem kierował najpierw ćwiczeniami greckiemi, w r. 1878/79 greckiemi i łacińskiemi, od r. 1879/80 kieruje łacińskiemi. Oprócz wykładów z zakresu filologii greckiej i łacińskiej, miewa także od czasu do czasu w uniwersytecie dla słuchaczów wykłady z zakresu archeologii klasycznej i topografii. W r. 1883/84 miewał wykłady z tego zakresu dla profesorów gimnazyalnych. Pod jego kierunkiem wykształcił się szereg uczonych, którzy zajmują katedry uniw., lub wykładają, jako docenci prywatni, oraz liczny zastęp profesorów gimnazyalnych. Po zreorganizowaniu komisyj egzaminacyjnych w 1884 i utworzeniu z dwu szkół komissyi: dla nauczycieli szkół gimnazyalnych i realnych, jednej, został jej członkiem, w r. 1889 zastępcą dyrektora, a przy końcu r. 1892, w miejsce dr. Czerkawskiego, dyrektorem tejże komissyi, oraz dyrektorem c. k. komissyi egz. dla kandydatów na nauczycieli stenografii. Na wiosnę r. 1878 odbył podróż naukową do Grecyi, na wiosnę r. 1882 kilkomiesięczną podróż do środkowych i południowych Włoch, tudzież do Sycylii. W 1883/4 i 1890/91 był dziekanem wydziału filozoficznego, w r. szk. 1893/94 — rektorem uniwersytetu. Zajmował się wogóle wiele sprawami administracyjnemi uniwersytetu, osobliwie zaś sprawami naukowemi i administracyjnemi wydziału filozoficznego. W r. 1879 mianowany został konserwatorem c. k. komissyi centralnej w Wiedniu dla utrzymania zabytków historycznych i artystycznych dla sekcyi I, t. j. przedhistorycznej, w Galicyi Wschodniej, a z chwilą zwiększenia liczby konserwatorów w Galicyi otrzymał jeden z okręgów Galicyi wschodniej dla sekcyi I (przedhistorycznej). Był jednym z organizatorów zjazdu i wystawy archeologów we Lwowie w r. 1885, zainicyował także myśl utworzenia kół konserwatorskich w Galicyi. Był przez kilka lat członkiem wydziału towarzystwa nauczycieli szkół wyższych i redakcyjnego komitetu czasopisma „Muzeum“ i jest od r. 1891 członkiem wydziału towarzystwa historycznego. Zainicyował w r. 1892 utworzenie towarzystwa filologicznego, został jego pierwszym prezesem i jest nim obecnie. Zainicyował wydawanie czasopisma filologicznego „Eos“ i wydał swem staraniem pierwszy rocznik w r. 1894. Brał udział w różnych ankietach, zwoływanych przez galicyjską Radę szkolną krajową w sprawach średniego szkolnictwa, i jest członkiem komissyi nau-

Fig. 191. Ćwikliński Ludwik.

Digitized by Google

kowej przy tejże Radzie; oprócz sprawy nauki filologii starożytnej zajmował się osobliwie sprawą nauki języka niemieckiego w galicyjskich szkołach średnich. W r. 1892 mianowany został członkiem-korespondentem Towarzystwa Przyj. Nauk w Poznaniu; w r. 1893 został wybrany na członka-korespondenta Akademii Umiejętności w Krakowie. W sessyi sejmu galicyjskiego r. 1894 zasiadał, jako rektor, i był referentem sejmowej komissyi szkolnej w kilku sprawach, jako to: w sprawie szkół średnich, w sprawie statutu organizacyjnego c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie (który następnie uzyskał sankcyę monarszą), w sprawie zmiany postanowień co do nadzoru nad szkołami ludowemi i in. Obrany wiceprezesem sekcyi szkolnej wystawowej, kieruje nią niemal wyłącznie; urządził również oddział środków naukowych archeologicznych w pawilonie Rady szkolnej krajowej (dla szkół średnich). Z nader licznych czynności rektoratu wspomnieć się godzi jedną, mianowicie: że 9 września 1894, w obecności cesarza, Franciszka Józefa I otworzył wydział medyczny, którego uniwersytet lwowski nie miał.—Dzieła, rozprawy i artykuły C-go drukiem ogłoszone: 1) „Quaestiones de tempore, quo Thucydides priorem historiae suae partem composuerit", dyssertacya inauguracyjna berlińska (Berl., Gniezno 1873); 2) „Über die Entstehungsweise des zweiten Theiles der Thucydideischen Geschichte" w czasop. filol. „Hermes", w tomie XII; 3) „Uniwersytet a nauka", Mowa wygłosz. w uniwers. lwowsk. d. 1 paźdz. 1877 r. (Lwów 1878); 4) „Beiträge zur Kritik und Erklärung des Thucydides" w czasop. „Zeitschrift für oesterr. Gymnasien" (w roczn. z r. 1878); 5) „Über die Entstehung der Herodotischen Geschichtswerkes", jako samoistna recenzya dzieła Bauera: „d. Entstehung d. Herodotischen Geschichtswerkes", w czasop. „Zeitschr. f. d. oesterr. Gymnas." (z r. 1878); 6) „Über Xenophons Λακεδαιμονίων πολιτεία" jako recenzya pracy Naumanna „de Xenophontis libro qui Λακ. Πολ. inscribitur" w czasop. „Zeitschr. f. d. oest. Gymnas." (z r. 1878); 7) „Chronica Polonorum" Kronika polska, wydanie krytyczne z obszerną przedmową (Lwów 1878 w Monumenta Pol. histor. t. III, i osobne odbicie); 8) „Homer, Schliemann i Mikeny" w „Przeglądzie polskim" (z lat 1879 i 1880); 9) „Homer i Homerycy". Rzecz o studyach i przekładach Homera, szczególnie w Polsce (Lwów 1881); 10) „Attalidzi i literaci w Pergamon" w książce „dla Zagrzebia" (Lwów 1881); 11) „Liryk rzymski (Catullus)", trzynaście artykułów w „Gazecie lwowskiej" (z r. 1883); 12) „Szujski jako tłómacz", cztery artykuły w „Gaz. lw." (1883); 13) „O sposobie wydawania poetów polsko-łacińskich" w „Pamiętniku Zjazdu liter. im. Kochanowskiego w Krakowie" (z r. 1884); 14) „De vita et miraculis Sancti Iacchonis", wydanie krytyczne z obszerną przedmową (Lwów 1884, Mon. Polo. Histor. t. IV i osobna odbitka). Przedmowa, w nieco zmienionej formie, wyszła jako rozprawa p. t. „Stanisław z Krakowa" w 2 zeszytach „Przewodnika nauk. i liter." (z r. 1884); 15) „Zjazd literacki im. Jana Kochanowskiego" w „Przegl. Polsk." (z r. 1884); 16) „O Tirynsie" w „Przewodn. nauk. i liter." (z r. 1886); 17) „Ryszard Bentley" w „Przewodn. nauk. i liter." (z r. 1887); 18) „W sprawie nauki języka niemieckiego w galicyjskich szkołach średnich z językiem wykładowym polskim i russkim" (Lwów 1887, os. odb. z „Muzeum"); 19) „Olimpia." Historya i pomniki sztuki (Kraków 1887); 20) „Gramatyka języka greckiego". Gramatykę Curtiusa i Hastla do jęz. polsk. zastosował Ćw.-L. (Wied. i Praga 1890; drugie, całkiem zmienione wydanie, w r. 1892 Lwów); 21) „Opis zarazy ateńskiej w dziele Thucydidesa II. 47,2—54, studyum krytyczne" (Kraków 1891); 22) „O Ksawerym Liske, jako profesorze uniwersytetu lwowskiego", w pracy zbiorowej, wydanej przez byłych kolegów i uczniów po śmierci śp. Liskego, o jego życiu i działalności, (Lwów 1891); 23) „Schliemann i jego odkrycia naukowe" (w „Bibl. Warsz." z 1891); 24) „Konstytucya Aten", świeżo odkryte dzieło Arystotelesa (Kraków 1892); 25) „Klemens Janicki, poeta uwieńczony (1516—1543)" (Kraków 1892); 26) „Einige Bemerkungen über die Composition des Sophokleischen Philoktet" (Kraków 1893); 27) „Miasta Pamfilii i Pizydyi, tom drugi (II)", polskie opracowanie II tomu pomnikowego dzieła hr. Karola Lanckorońskiego, dokonane z pomocą byłego ucznia, dr. Pieńkowskiego (Wiedeń i Kraków 1894). 28) Szereg artykułów sprawozdawczych i recenzyj w różnych czasopismach, jak: „Przegląd krytyczny", „Przegląd Polski", „Przewodn. nauk. i liter.", „Muzeum", „Zeitschr. f. oest. Gymn.", „Wochenschr. fr. klass. Philol." i in.—Należy C. do nowszej szkoły filologów klasycznych, którzy nie samemi słownikowemi i gramatycznemi zajmują się kwestyami, lecz na podstawie wszechstronnego wykształcenia, w którem estetyka i znajomość pomników sztuki starożytnej ważną odgrywa rolę, starają się ożywić swój wykład i zainteresować nim słuchaczów i czytelników. Jak z wykazu pism C-go widać, nie tylko się on filologią klasyczną zajmował, lecz i humanizmem polskim, a praca jego o Klemensie Janickim jest bardzo ważnym przyczynkiem do poznania dziejów tego humanizmu. Nie odznacza się wprawdzie autor powabami stylu i piękną polszczyzną, ale pisze jędrnie, zwięźle, jasno, a te przymioty, przy gruntowności badania, nadają pracom jego trwałe znaczenie. P. Chm.

Ćwikła albo **Burak**, ob. **Beta**.

Ćwików, ob. **Zwickau**.

Ćwikuleo, nazwa ludowa **Trzmieliny brodawkowatej**, ob. **Evonimus verucosus**.

Cyan i jego związki. Pod nazwą **związków cyanowych** rozumiemy gromadę ciał, pochodzących od związku C_2N_2, zwanego C-em albo **dwucyanem**. C. sam przez się zachowuje się w wielu względach jak pierwiastek z gromady chlorowców—w wielu razach połowa jego cząsteczki, CN, przyjmuje znaczenie i funkcye pojedyńczego atomu jednowartościowego. Stąd w terminologii chemicznej konieczność uwzględnienia tej właściwości, a nawet w znakowaniu dość częsty zwyczaj wyrażania wspomnianej grupy CN przez oddzielny

Digitized by Google

symbol Cy. Prawie wszystkie związki cyanowe znamy w dwu postaciach izomerycznych, czego przyczyna może być objaśniona różnym układem atomów w przestrzeni (stereoizomerya), lub może zmienną wartością azotu: tak czy owak, jednostki powinowactwa, przyłączające inne atomy, raz należą do węgla, kiedyindziej do azotu. Pierwsze związki nazywamy normalnemi, drugie izozwiązkami. Oprócz tego sam C. i znaczna liczba jego związków łatwo ulega polimeryzacyi, przyczem w jedną zbija się rozmaita ilość, najczęściej jednak trzy cząsteczki. W tym ostatnim przypadku związek (nieznany napewno w stanie oddzielnym) $(C_2N_2)_3$ otrzymuje nazwę cyanuru, a potrójne polimerony związków cyanowych nazywamy związkami cyanurowemi. Azot z węglem nie łączy się bezpośrednio w żadnych warunkach, jednakże związki cyanowe łatwo mogą być otrzymane na drodze czystej syntezy. Tak np pod wpływem szeregu iskier elektrycznych z mieszaniny acetylenu z azotem powstaje cyanowodór, HCN; cyanek amonu tworzy się, kiedy amoniak przechodzi przez warstwę rozżarzonego węgla; cyanek potasu—przez działanie azotu na silnie ogrzaną mieszaninę węgla z węglanem potasu i t. d. Najdogodniejszym jednak warunkiem powstawania związków cyanowych jest działanie wysokiej temperatury na mieszaniny, w których azot i węgiel wydzielają się *in statu nascendi*, w obecności materyj zasadowych: Tem objaśnić można jeden z fabrycznych sposobów otrzymywania związków cyanowych, a mianowicie ogrzewanie odpadków zwierzęcych, takich, jak: rogi, kopyta, sierść, skóra, krew suszona, z węglanem potasu.—C. był odkryty przez Gay-Lussaca w 1815 r. i klasycznie zbadany. Teoretycznie ważnem jest jego tworzenie się przez odjęcie wody, za pomocą bezwodnika fosfornego, od szczawianu amonu $(NH_4)_2C_2O_4$, które odbywa się według równania:

$$(NH_4)_2C_2O_4 - 4H_2O = C_2N_2$$

i dowodzi, że C jest nitrylem kwasu szczawiowego. W celu otrzymania ya nu w znaczniejszej ilości posługujemy się własnością rozkładania się w wyższej temperaturze cyanków metali szlachetnych i wybieramy cyanek srebra lub rtęci. Można też C. otrzymać przez ogrzewanie cyanku potasu z roztworem siarczanu miedzi. C. znajduje się w gazach z pieców wielkich. C. jest to gaz bezbarwny, z zapachem ostrym, a w rozcieńczeniu przypominającym gorzkie migdały. Jest on bardzo trujący. Skrapla się łatwo na ciecz bezbarwną z punktem wrzenia—21°, krzepnącą w—34°. Rozpuszcza się w wodzie, a łatwiej jeszcze w alkoholu, lecz w roztworach takich szybko ulega zmianom bardzo złożonym, przyczem i rozpuszczalnik bierze udział w reakcyi. C. pali się pięknym błękitnym płomieniem z karmazynowem obrzeżeniem. Działaniem C-u na alkalia gryzące powstaje cyanek i cyanian danego metalu; mieszanina C-u z wodorem pod działaniem iskier elektrycznych daje cyanowodór: dwie powyższe własności szczególniej zbliżają C. do chlorowców. C. łatwo ulega polimeryzacyi, przechodząc w t. zw. paracyan, ciało bezkształtne, brunatnej barwy, przechodzące w wysokiej temperaturze napowrót w C. i które zapewne jest cyanurem $(C_2H_2)_3$. Opisany polimeron tworzy się dosyć obficie podczas otrzymywania C-u z cyanku rtęci. Cyanowodór, HCN, zwany także kwasem pruskim, może się tworzyć, jak już wspomniano, przez bezpośrednie złączenie C-u z wodorem, a także wieloma innemi sposobami. Ciekawą drogą jego powstawania jest działanie chloroformu na amoniak:

$$CHCl_3 + NH_3 = HCN + 3HCl.$$

Amygdalina, glukozyd, zawarty w pestkach bardzo wielu owoców, pod wpływem znajdującego się obok fermentu, emulsyny, przyłącza wodę i rozpada się na cukier, aldehyd kw. benzoesowego i cyanowodór:

$$C_{20}H_{27}NO_{11} + 2H_2O = 2C_6H_{12}O_6 + C_7H_6O + HCN.$$

Z tego powodu w przetworach przygotowywanych z migdałów, pestek wiśniowych i śliwkowych i t. p. znajduje się zawsze cyanowodór. Ciało to powstaje także z mrówczanu amonu przez odszczepienie wody:

$$HCO_2NH_4 - 2H_2O = HCN,$$

w czem mamy dowód, że związek ten jest nitrylem kwasu mrówkowego. Na wzór wszystkich kwasów lotnych, może też być otrzymany przez ogrzewanie swych soli z kwasami nielotnemi. Na tej ostatniej reakcyi opiera się zwykły sposób otrzymywania cyanowodoru. Używamy t. zw. ferrocyanku potasu, który ogrzewamy z rozcieńczonym kw. siarczanym:

$$K_4FeC_6N_6 + 5H_2SO_4 = 6HCN + FeSO_4 + 4KHSO_4.$$

Cyanowodór jest cieczą bezbarwną, ruchliwą i bardzo lotną, z punktem wrzenia 25.5°C, marznącą na masę krystaliczną w—15°. Zapach jego przypomina gorzkie migdały, lecz jest zarazem ostry i przenikliwy. Ciecz ta jest palna, w wodzie rozpuszcza się we wszelkich stosunkach, a roztwory rozkładają się dość prędko, wydzielając brunatne ciało (kw. azulmowy) nieznanego bliżej składu, oraz wytwarzając amoniak, kw. mrówkowy, szczawiowy i inne produkty. Jest to kw. jednozasadowy, dość słaby, lecz tworzący sole bardzo wytrwałe na działanie ciepła. W pracowniach naukowych często bywa używany jako jeden z ważnych środków syntezy; w przemyśle chemicznym ma niemałe znaczenie, szczególniej w galwanostegii; w aptekarstwie bardzo słaby jego roztwór jest znany pod nazwą wody laurowej (*aqua laurocerasi*). Cyanowodór jest jedną z najgwałtowniejszych trucizn.—Cyanek potasu, KCN, jeden z najważniejszych związków cyanowych, może być otrzymany rozmaitemi sposobami, teoretycznie ważnemi, o których w części była już wyżej mowa, w praktyce jednak otrzymują go przez rozkład ferrocyanku potasu działaniem wysokiej temperatury:

$$K_4FeC_6N_6 = 4KCN + Fe + 2C + N_2.$$

Stopioną masę, po osadzeniu się z niej żelaza, zlewa się, niekiedy formując odrazu w pręciki, i pozwala się ostygnąć. Ciało białe, drobno-krystaliczne, bardzo obficie rozpuszczalne w wodzie,

Digitized by Google

a trudno w alkoholu. Przyciąga z powietrza parę wodną i dwutlenek węgla, a ten ostatni rozkłada go, wydzielając cyanowodór. Roztwór wodny ulega rozkładowi, na wzór tego, jak roztwór cyanowodoru. Wysoką temperaturę, przeciwnie, znosi bez rozkładu. Roztwór wodny strąca z roztworów soli większości innych metali nierozpuszczalne w wodzie ich cyanki. Jeżeli jednak używamy cyanku potasu w nadmiarze, to ten ostatni rozpuszcza cyanek metalu i tworzą się wtedy związki podwójne. Związki te w jednych razach mają charakter zwykłych soli podwójnych, w których odczynniki wykrywają w sposób normalny wszystkie części składowe, i tak np. dzieje się z podwójnym cyankiem srebra i potasu, $KAg(CN)_2$, który przez działanie rozcieńczonych kwasów rozkłada się na nierozpuszczalny cyanek srebra, AgCN, i przechodzący do roztworu cyanek potasu, który już dalej sam przez się ulega rozkładającemu działaniu kwasu. W innych jednak razach, pod wpływem nadmiaru cyanku potasu, tworzy się z cyanku danego metalu ciężkiego zupełnie nowy związek, w którym ów metal ciężki nie okazuje już zwykłych swoich własności analitycznych, lecz z atomami węgla i azotu wchodzi w ściślejsze złączenie, wytwarzając nowy rodnik złożony. Przykładem tej drugiej kategoryi związków może być t. zw. ferrocyanek potasu, $K_4Fe(CN)_6$. Jeżeli do roztworu soli tlenkowej żelaza dodajemy cyanku potasu, to w pierwszej chwili powstaje osad nierozpuszczalnego cyanku żelaza, $Fe(CN)_2$, ten jednakże w dodawanej następnie nowej ilości roztworu cyanku potasu rozpuszcza się bardzo łatwo, wydając roztwór żółty, z którego krystalizują się duże tablice, cytrynowo zabarwione, ze składem $K_4Fe(CN)_6$. Jest to więc jakgdyby związek 1 cząsteczki $Fe(CN)_2$ z 4 cząsteczkami KCN. Lecz kwasy, rozcieńczone czy stężone, nie wydzielają z tego ciała nierozpuszczalnego cyanku żelaza, ale osadzają trudno rozpuszczalny w kwasach związek $H_4Fe(CN)_6$, posiadający wybitne własności kwasowe, i którego rzeczywistą solą jest właśnie ferrocyanek potasu. Ani w tej soli, ani w kwasie zwykłe odczynniki nie dają poznać obecności żelaza, które jest więc tutaj zatajone we właściwym rodniku $(FeC_6N_6)^{IV}$, noszącym nazwę ferrocyanu, albo żelazocyanu. Rodnik ten z wodorem tworzy silny kwas ferrocyanowodorny, którego skład został wskazany przed chwilą, a którego wodór może być zastępowany przez wszystkie metale. Nietylko żelazo, lecz i wiele innych metali (jednak nie wszystkie) tworzy podobne związki złożone. Na szczególną uwagę zasługują związki pochodzące od żelaza trójwartościowego (tlenikowe), dla których punktem wyjścia jest związek $K_3Fe(CN)_6$, ferricyanek, albo nadżelazocyanek potasu, we wszelkich względach analogiczny z ferrocyankiem potasu. Ferrocyanek i ferricyanek potasu łatwo rozpuszczają się w wodzie, ale odpowiednie związki większości innych metali są nierozpuszczalne w tej cieczy i opadają jako osady przez zmieszanie roztworów. Niektóre z nich są bardzo charakterystycznie zabarwione, co nieraz stanowi ważną cechę analityczną metali. Kilka też ma znaczenie barwników mineralnych. Ferrocyanek potasu, $K_4Fe(CN)_6+3H_2O$, był odkryty jeszcze w początku XVIII wieku przez Diesbacha, jako produkt silnego przepalania odpadków zwierzęcych (wysuszonej krwi) i od tej pory, pod nazwą „soli z ługu krwistego", a później „cyanku żółtego", znajduje zastosowanie techniczne. Obecnie otrzymywać go można także z zużytej masy, używanej do oczyszczania gazu oświetlającego z węgli kamiennych, t. zw. masy Laminga. Jest on pierwotnym materyałem do otrzymywania wszystkich związków cyanowych. Główne zastosowanie jego polega na tem, że zmieszany w roztworze z roztworem tlennikowej soli żelaza strąca nierozpuszczalny osad ze składem $Fe_4(FeC_6N_6)_3$, t. zw. błękit pruski, czyli berliński, stanowiący piękną i trwałą farbę błękitną, do dziś dnia mającą znaczenie techniczne, pomimo wynalezienia mnóstwa barwników błękitnych smołowych. Jeżeli ferrocyanek potasu poddamy umiarkowanemu utlenieniu, przepuszczając np. chlor przez jego wodny roztwór, to z jego składu część potasu ubywa, a żelazo z postaci tlenkowej przechodzi w tlennikową. Rezultatem jest utworzenie się nowego związku ze wzorem $K_3Fe(CN)_6$, który krystalizuje się w pięknych słupach skośnoosiowych z barwą rubinową. Jest to ferricyanek, czyli nadżelazocyanek potasu, zwany także „cyankiem czerwonym", lub, od imienia odkrywcy (1822), „solą Gmelina". Jak poprzedni związek z tlenkowemi, tak nadżelazocyanek potasu z tlennikowemi solami żelaza tworzy osad błękitny, również w farbierstwie używany pod nazwą błękitu Turnbulla, a mający skład $Fe_2(FeC_6N_6)_2$.—Należy teraz wspomnieć kilkoma słowami o związkach cyanowych utlenionych. Jeżeli cyanek (lub ferrocyanek) potasu topimy z nadtlenkiem ołowiu, albo manganu, to po ukończonem działaniu ze stopionej masy możemy wodą wyługować związek KCNO, krystalizujący się z roztworu w postaci pięknych łuszczek z perłowym połyskiem. Ciało to jest cyanianem potasu, solą kwasu cyannego, HCNO. Ten ostatni może być otrzymany w stanie wolnym kilkoma różnemi sposobami i przedstawia się jako ciecz bezbarwna z wonią przenikliwą, przypominającą nieco kwas octowy. Istnieje on jednak w tej postaci i z temi własnościami tylko chwilowo i w niskiej temperaturze: kiedy wyjmujemy zawierające go naczynie z mieszaniny oziębiającej, następuje samo przez się gwałtowne, wybuchowe zjawisko wrzenia, i ciecz, o ile nie została rozbryzgana dokoła, krzepnie po chwili na białą masę, podobną do porcelany, twardą i pozbawioną smaku i woni, a nazywaną cyamelidem. Zjawisko opisane jest polimeryzacyą kw. cyannego, cyamelid zaś—polimeronem tego kwasu o nieznanej masie cząsteczkowej, $(HCNO)_x$. Cyamelid, ogrzewany w odpowiedni sposób, przechodzi napowrót w kw. cyanny. Godny wspomnienia jest cyanian amonu, $NH_4.CNO$, którego roztwór, ogrzewany do wrzenia przez czas dłuższy, przechodzi w metameryczny z nim karbamid, czyli mocznik, $CO(NH_2)_2$ (Woehler 1828).

Digitized by Google

Odwrotnie—mocznik, ogrzewany w stanie suchym, sam przez się, albo w atmosferze chloru, przechodzi w kwas cyanurowy, $H_3C_3N_3O_3$, trzykrotnie spolimeryzowany kw. cyanny. Jeżeli w kw. cyannym atom tlenu zostanie zastąpiony przez równoważny atom siarki, powstaje związek, zwany kwasem siarkocyannym (tiocyannym, sulfocyannym), albo rodanowodornym, HCNS, znany szczególniej w postaci soli potasowej (rodanek potasu), lub amonowej (rodanek amonu). Grupa atomów (CNS) nosi nazwę rodanu i jest w pewnych względach rodnikiem samodzielnym, na podobieństwo cyanu. Mimochodem wspomnieć należy, że pomiędzy solami kw. siarkocyannego spotykamy znany związek rtęciowy, rodanek rtęci, $Hg_2(CNS)_2$, który, zapalony, tli się w szczególniejszy sposób, wydzielając rozmaite pary, gazy i pozostawiając olbrzymią stosunkowo objętość t. zw. mellonu, złożonego związku, zawierającego w sobie węgiel i azot. Rodanku rtęci z tego powodu używa się do wyrobu zabawki, zwanej wężem faraonowym. Nakoniec pominąć nie można estrów kw. siarkocyannego, które występują w dwu odmianach izomerycznych, jako normalne rodanki rodników węglowodornych i jako izomeryczne z niemi t. zw. olejki gorczyczne. Zawarty w nasionach gorczycy, niezmiernie ostro pachnący, olejek lotny, jest właśnie takim izosiarkocyanianem alilu, $CSN.C_3H_5$. Zn.

Cyanek żółty, ob. Cyan i jego związki.

Cyanit (mineral.), ob. Disthen.

Cyanina. Tą nazwą Fremy i Cloëz oznaczają barwnik błękitny, zawarty w kwiatach. Wydobyć go można, wygotowując rozmaite kwiaty błękitne lub fiołkowe alkoholem, a odparowany do suchości ekstrakt rozpuszczając w wodzie i strącając octanem zasadowym ołowiu. Po oddaleniu ołowiu siarkowodorem należy znowu roztwór odparować, wyciągnąć alkoholem i wreszcie strącić eterem. C. jest ciałem bezkształtnem, roztwory jej są błękitne, kwasy przemieniają tę barwę w czerwoną, alkalia w zieloną. Z wapnem daje zieloną lakkę. Skład jej nie był bliżej zbadany i wogóle wątpliwą jest rzeczą, czy stanowi ona indywiduum chemiczne, oraz, czy z różnych kwiatów zawsze jeden i ten sam otrzymuje się przetwór. Zn.

Cyanina. Jeżeli na mieszaninę chinoliny (ob.) z chinaldyną, t. j, α—metylochinoliną działamy środkami, pod których wpływem wodór ulega zastąpieniu przez rodniki alkoholowe, a produkt taki następnie poddajemy działaniu potażu gryzącego, powstają pięknie na błękitno zabarwione, lecz nietrwałe związki, zwane C-ami. Zn.

Cyankiewicz Andrzej, kanonik przy kościele sw. Anny i profesor akademii krakowskiej w drugiej połowie XVIII wieku, pracami swemi przyczyniał się do rozpowszechnienia zasad filozofii sensualistycznej, w związku z obroną wiary katolickiej. Rozpoczął od rozprawy o ciężarze ciał: „De corporum gravitate dissertatio" (Kraków 1777). Następnie w r. 1778 przetłómaczył dziełko margrabi Caracciolego, po francusku napisane, p. t. „Tajemnice świata" gdzie wykazana jest potrzeba religii objawionej, z krytyką zarzutów robionych w tej mierze przez deistów. Z tegoż autora przełożył w kilkanaście lat potem książkę p. t. „Głos rozumu" (Kraków 1793 jako edycya druga). Probował też sił swoich w wierszu, tłómacząc z angielskiego poety Aleksandra Pope „Początki moralności czyli wiersz filozoficzny o człowieku" (Kraków 1788). Głównie atoli przysłużył się C. naszej literaturze filozoficznej przez ogłoszenie skróconego przekładu dzieła Locke'a O rozumie ludzkim, przekładu wydanego p. t. „Logika czyli myśli z Lokka o rozumie ludzkim wyjęte". Zgodnie z oryginałem dzieli tłómacz wyjątki swoje na cztery księgi; najmniej uwzględnił księgę pierwszą o wyobrażeniach wrodzonych i 3-cią o słowach, a zwrócił główną uwagę na księgę 2-gą o wyobrażeniach i 4-tą o poznaniu, które też stanowią najważniejszą część dzieła Locke'a.—Zob. H. Struve: „Wykład systematyczny Logiki" (Warszawa 1870 r., str. 185). P. Chm.

Cyanny kwas, ob. Cyan i jego związki.

Cyanochrom albo Cyanochroit (mineral.). Jest to wodny siarczan potasu i miedzi: $K_2Cu[SO_4]_2 + 6H_2O$, związek krystaliczny, otrzymany przez Scacchiego z roztworu naskorupień krystalicznych, wytworzonych przez fumarole (dymy par i gazów) law Wezuwiusza podczas wybuchu z 1855 roku. K. J.

Cyanometr, przyrząd służący do oceny natężenia błękitu nieba, który bywa jaśniejszym i bledszym, lub też ciemniejszym. Pierwsze pomiary natężenia barwy sklepienia niebieskiego prowadził Saussure, gdy podczas pamiętnej swej wyprawy na szczyt Montblanc w r. 1787 zabrał ze sobą skalę barwników, która mu do celu tego dobrze służyła i nasunęła mu pomysł istotnego przyrządu mierniczego. Urządzony przez niego C. jest płytą kołową, podzieloną na 51 wycinków, z których każdy pokryty jest barwnikiem błękitnym, coraz wzrastającego natężenia, tak, że wycinek 1 jest biały, a wycinek 51 ciemno-błękitny, do barwy zupełnie czarnej zbliżony; obserwacya polega na ocenie, któremu odcinkowi odpowiada dostrzegana właśnie barwa nieba. Ze szczytu góry Montblanc barwa nieba odpowiadała wycinkowi 39. Humboldt posiadał taki C. w Ameryce południowej i przekonał się przy jego pomocy, że błękit nieba wzmaga się w miarę, jak oddalamy się od wybrzeży ku wnętrzu lądu. Prevost starał się ująć związkiem matematycznym zależność, jaka zachodzi między stopniem C-u Saussure'a a odległością zenitalną rozpatrywanej okolicy nieba; wzór $k = A - B$ sec. z, w którym k jest stopniem C-u, z odległością zenitalną danego punktu, a A i B dwie stałe, zależne od przyrządu, dawał mu rezultaty dostatecznie zgodne z obserwacyą.—C. obrotowy (rotacyjny) Parrota uważany być może jedynie za odmianę przyrządu Saussure'a; wycinki błękitne różnego natężenia osadza się na tarczy białej lub czarnej, którą wprawia się w szybki obrót, tak, że oko doznaje wrażenia barwy jednolitej, oznaczonego natężenia błękitnego. Z tej liczby więc wycinków, jaką umieścić należy na tarczy białej lub czarnej, by otrzymać zabarwienie wyrównywa-

Digitized by Google

jące dostrzeganemu błękitowi nieba, ocenić można stopień jego.—C. polaryzacyjny Araga polega na tej zasadzie, że płyty wycięte z podwójnie łamiących światło kryształów spatu wapiennego okazują w świetle spolaryzowanem zabarwienie błękitne, którego natężenie od grubości płytek zawisło. Przyrząd ten zatem składa się ze stosu takich płytek, umieszczonych w rurze, połączonej z polaryskopem; barwa błękitna, przez przyrząd ten wywoływana, wzrasta wraz z pochyleniem stosu, które tedy doprowadza się do tego stopnia, by barwa jak najbardziej zbliżoną była do barwy okolicy nieba, której odcień cyanometryczny oznaczyć mamy, a którą rozpatrujemy okiem bezpośrednio obok przyrządu. (Ob. Polaryzacya światła). W ostatnich czasach dalszemu udoskonaleniu C. nie uległ; w każdym razie najściślejszy sposób ocenienia barwy nieba polega na rozszczepieniu jej, za pomocą pryzmatu, na oddzielne, składające ją barwy widmowe (ob. Błękit nieba). S K

Cyanoza, ob. Sinica.

Cyanophyceae, ob. Sinorosty.

Cyanozyna. Barwniki, nadające szczególniej jedwabiowi prześliczną barwę różową a oznaczane nazwami C-y i C-y B, są to sole sodowe, pierwsza oksymetylowanej, a druga oksyetylowanej czterobromo dwuchloro-fluoresceiny. Za.

Cyanurowy kwas, ob. Cyanijego związki.

Cyathaxonia Mich. (paleont.). Rodzaj kopalny korala, z rzędu wieloczułkowych (*Zoantharia rugosa*), o małym pojedyńczym kielichu, okrytym na zewnątrz twardą, prążkowaną powłoką wapienną (*epitheca*) i licznemi przegrodami, dochodzącemi prawie do słupka wewnętrznego, pustemi, czyli bez poprzecznych listewek. Gatunek *C. cornu* Mich., z dolnego ogniwa formacyi węglowej w Belgii i Anglii. K. J.

Cyathea Brngt. Skołupian (paleont.). Rodzaj paproci kopalny i żyjący obecnie; liczne gatunki opisywane z formacyi węglowej, jako *C. truncata* Germ., *oreopteridia* Schl., *alethopteroides* Gr. Eur., *Lamuriana* Herr. zaliczane są dziś, po starannem zbadaniu przez Grand' Eury'ego do rodzaju *Asterotheca* Presl., z rodziny *Marattiaceae*. K. J.

Cyathea Sm. Skołupian. Rodzaj paproci drzewiastych, o liściach szerokich, wyrastających na szczycie pnia i pięknie rozdzielonych. Liczą przeszło 80 gatunków tego rodzaju, rosnących przeważnie w krajach zwrotnikowych. Bardzo są poszukiwane jako ozdoba cieplarni. Wł. M. K

Cyatheaceae. Rodzina paproci, zwykle drzewiastych; pień ich okryty licznemi korzonkami, dosięga niekiedy 15 metrów wysokości. Rosną w krajach zwrotnikowych, na wysokościach pomiędzy 300 a 1200 metrów. Szczyt uwieńczony jest koroną z liści pięknie wycinanych. Zarodnie mają obrączkę zupełną, podłużną i otwierają się szparą poprzeczną; tworzą one bądź kupki nagie (*Alsophila*), bądź okryte zawijką dwuklapową (*Dicksonia*), bądź miseczkowatą (*Cyathea*). Wł. M. K.

Cyatheites (paleont.). Szczątki liści paproci z formacyi węglowej, opisane pod tą nazwą przez Göpperta (*C. arborescens* Sch.), zaliczane są obecnie do rodzaju *Pecopteris* Brngt. Inne dwie formy liści z trawertynu w Sézanne (najniższy pokład eocenowy), opisane również pod tą nazwą przez Saportę, jakkolwiek z postaci przypominają niektóre cyatee, wszelako wobec braku owoców stanowczo za nie uważanemi być nie mogą. K. J.

Cyatheopteris Sch. (paleont.), Nazwę tę nadano pniom kopalnym jedynego gatunku paproci z pokładów pstrego piaskowca (dolnego ogniwa tryasu), stanowiącym kłodzinę pionową, bez szczątków liściowych, z bliznami po liściach wielkiemi, spiralnie blizko siebie ułożonemi, kwadratowo-rombowemi, z wiązkami naczynnemi rozsianemi. Kłodzina ta przypomina między innemi pień gatunku brazylijskiego *Cyathea excelsa*. K. J.

Cyathocrinus Mill. (paleont.). Rodzaj kopalnego liliowca (*Crinoidea*), występujący w licznych gatunkach od dolnego syluru do niższego ogniwa węglowego, gdzie dochodzi największego rozwoju. Gatunki: *C. longimanus* Ang. i *C. ramosus* Ang. z górnego syluru na wyspie Gotland; *C. geometricus* Gf. (*Poteriocrinus*), ze średniego dewonu w Eifel, *C. Jowensis* Ow., z dolnego ogniwa węglowego w Ameryce północnej. K. J.

Cyatholity (paleont.), ob. Kokkolity-Diskolity.

Cyathophyllum Gf. (paleont.). Rodzaj kopalnego korala z rzędu wieloczułkowych (*Zoantharia rugosa*), występującego w pniach pojedyńczych lub złożonych, z licznemi, wyraźnie rozwiniętemi i aż do środka kielicha dochodzącemi, podłużnemi przegrodami. Środkowa jama kielicha wypełniona przegrodami poprzecznemi. Występuje w formacyach: syluryjskiej, dewońskiej i węglowej, przeważnie wszelako w górnym sylurze i dewonie, licznemi gatunkami, wypełniającemi całe pokłady (Eifel). Gatunki najpospolitsze: *C. articulatum* Wahl. w górnym sylurze Anglii i Szwecyi; *C. helianthoides* Gf., *C. caespitosum* Gf., *C. quadrigeminum* Gf. ze środkowego ogniwa dewonu w górach Eifelu. K. J.

Cyathoseris Eet. H. (paleont.). Rodzaj kopalnego korala o pniach złożonych, wszerz rozrosłych, o kielichach niegłębokich, z licznemi skręconemi przegrodami podłużnemi, zlewającemi się z przegrodami kielichów przyległych. Występuje w formacyi kredowej i starszych trzeciorzędowych. Gatunek najpospolitszy: *C. infundibuliformis* Bl. z formacyi eocenowej zagłębia paryskiego. K. J.

Cybant, inaczej ściągadło, rodzaj klamry żelaznej, zakładanej na dzwona koła u wozu, w miejscu pęknięcia szyny, czyli obręczy na kole, a to w celu zabezpieczenia jej od odrywania się od dzwon koła. F. R.

Cybele inaczej Rhea (Κυβέλη, Ῥέα), córka Urana i Gai (słońca i ziemi), siostra wielu Tytanów; małżonka Kronosa; wielka macierz bogów (Μεγάλη θεά, *Magna mater*), matka rodu Olimpijskiego, począwszy od Zeusa, i tylko w tym charakterze wspominana przez Homera (Il. XIV, 203; XV, 187) i Hezyoda (Theog. 453); w odniesieniu też do swych dzieci zajmuje ona w mitologii grec-

Digitized by Google

kiej podrzędne miejsce: jako symbol kosmiczny, na podstawie rodowodu swego, przedstawia C. atmosferę, środek konieczny do życia organicznego, bez żadnej funkcyi i przymiotów moralnych. Zeusa miała ona porodzić na kreteńskiej górze Dikta, lub Idzie, albo (według Hezyoda) na Liktosie, i ukryła go tam przed prześladowaniem ojca. Na Krecie też istniał kult jej najdawniejszy; gdy się zaś u tego źródła wielu religii helleńskich kult grecki wcześnie z azyatyckim pomieszał, to i helleńska „wielka bogini" stopiła się z azyatycką Kybelą v. Kybebą (Κυβήβη), wielką matką, Ma lub Ammas, trybem orgiackim czczoną w wielu dzielnicach Azyi Mn., tak, że w tem zespoleniu zupełnie zanikła i stała się wszechrodzącem bóstwem ziemskiem, życiodawczą boginią przyrody, której cześć odtąd w całej Grecyi miała zabarwienie mniej więcej azyatyckie. Łączyła się nadto C. z innemi tegoż rodzaju boginiami, jako to: z Gają-Demetrą (Euryp. Hel. w. 1 301), z tracką Kotydą lub Bendis (ob.), nawet z egipską Izydą. Geografia jej kultu była rozliczna, i tak: Czczono ją w Galacyi (Azya Mn.), mianowicie w m. Pessinos, gdzie przechowywał się dawny jej posąg, oraz spadły z nieba kamień; i tu miała imionisko Agdistis. W legendach przeciwstawiano jej Agdistesa (ob.), olbrzymi twór dwupłciowy, który zaprzeczał jej posiadania ukochanego młodzieniaszka Atysa (ob. Agdistes). W innych miejscowościach miejsce Atysa zajmował, z Dionyzosem utożsamiony, Sabazios. Obezpłodnieni jej kapłani, zowiący się Gallami, wykonywali pewne zwierzchnictwo nad okolicą Pessinu. Nad świątynią, położoną za obrębem miasta, panowała góra Dindymos, skąd i bogini sama przybierała przydomek Dindymeńskiej. Hałaśliwie czczono C. we Frygii. Otoczone chorowodem korybantów i kapłanami, którzy również korybantami się zwali, obnoszono jej wyobrazisko wśród orgiackich pląsów, z dzikiemi okrzyki, przy dźwiękach bębnów, cymbałów, surm i piszczałek, po górach i lasach. Czczono ją w Troadzie, na górze Idzie, jako matkę idajską, i tam za towarzyszów miała idajskich Daktylów (ob.). Do głównych miejsc jej kultu należały też w Azyi Mn.: Cyzyk, góra Sypilos, Sardes (Hdt. V, 102), Komana w Poncie, w Kappadocyi Kataonia, gdzie występuje pod imieniem Enijo (Ἐνυώ). W sferze greckiej głównem siedliskiem jej czci jest w. Kreta, gdzie towarzyszą jej Kureci, później z azyatyckimi Korybantami zmieszani, którym ona, pod imieniem Rei, na wychowanie powierza syna swego, Zeusa. Ażeby kwileń chłopca, ukrytego w pieczarze groty idajskiej, nie usłyszał Kronos, Kureci utrzymywali nieustanny hałas, waląc oszczepami o tarcze miedziane. Kapłani Rei-Cybeli i idajskiego Zeusa zwali się także Kuretami i obojga uroczystość obchodzili wrzawliwym pląsem, przy szczęku broni, zwanym prylis albo pirryche. Z innych miejscowości greckich przytoczyć jeszcze możemy: Teby, gdzie Pindar wzniósł jej świątynię; Ateny, Arkadyę, Elidę, Spartę. Jako jeden z najdawniejszych kult jej zjawił się w Tracyi, dokąd też przez jej wpływ wkroczył żywioł dionyzyjski.—Do Rzymu kult C-li wkroczył za czasów Hannibala, w r. 204 przed Chr.; wtedy-to, prosty kamień, jej wyobrazisko, przewieziono tam z Pessinu i zbudowano jej świątynię na wzgórzu Palatyńskiem (Liw, XXIX, 11, 14. Owid. Fasti IV, 246). Uroczystość jej, zw. Megalezya (od „Megale mater", wielka matka), obchodzoną była w kwietniu, mało co przed Cerealiami i w taki sam sposób; z tą różnicą, że zajmowały się nią same patrycyuszki, kiedy cerealia należały do plebejek. Azyatycki jednak, orgiacki obchód, zawsze w Rzymie należał do cudzoziemskich i do niego za kapłanów sprowadzano frygijskich Gallów. Ci z huczną muzyką frygijską, śpiewając, przeciągali przez ulice miasta i zbierali datki dla swej bogini. Taurobolia (ofiary z byków), łącznie z obiatą skopów i kóz, na cześć C-li i Atysa, powstały w Rzymie dopiero za Antoninów. Poświęconym C-li był lew, na którym ona jedzie przez góry, lub na wozie przezeń ciągniona; prócz tego dąb i pinia. Wyobrażaną jest zwykle na tronie, jako matrona i pani, z koroną nakształt wieży na głowie (*turrigera, turrita*), z pod której spada zasłona; w ręku trzyma tympan, po obu stronach tronu lwy. Tak ją przedstawił Fidyasz (Pauzan. I, 3, 4).—Ob. Lübker „Reallex" art. Rea. K. K.

Fig 192. Cybela.

Cybina, rzeka w wielkiem księstwie Poznańskiem, ma źródła niedaleko wsi Wierzyc, o milę na północo-zachód od miasteczka Czerniejewa, dąży ku południo-zachodowi do wsi Iwna, zbierając po drodze strugi z błotnistych okolic, i przepływając drobne stawy; od Iwna zwraca się ku północo-zachodowi do Promna, stąd zaś na zachód, gdzie kolejno przechodzi przez wydłużone jeziora w Górze, Biskupicach i Usarzewie. Od Usarzewa skręca znowu ku południo-zachodowi i pod Swarzędzem rozlewa się w Swarzędzkie jezioro, poczem, nakryta mostem drogi żelaznej Poznań-Września, mija leżący po jej prawej stronie fort zewnętrzny twierdzy poznańskiej, zbliża się do Poznania, gdzie myje stopy pałacu arcybiskupiego i oddziela przedmieście Chwaliszewo od Śródki, płynie czas jakiś równolegle do Warty, aż wreszcie, przecięta mostem drogi żelaznej Poznań-Bydgoszcz, wpada wkrótce z prawej strony do Warty, ubiegłszy 45 km. And. S.

Cybisteter (κῠβιστητήρ, taki co leci na głowę; łac. cernuus). Wszelkie sztuki łamane, gimnastyczne, akrobatyczne, woltyżerskie, silnie uprawiane były u Greków, a co większa, bardzo często trudniły się tem kobiety, dla uciechy gości zaproszonych na biesiadę powoływane obok tancerek i śpiewaczek. Zręczność ich i giętkość dochodziły do nadzwyczajności: a jednem z ich ćwiczeń najzawołańszych było skakanie ciałem wstecz poprzez miecze i noże (εἰς ξίφη lub εἰς μαχαιρας κῠβιστᾶν) powbijane w ziemię w małej odległości jeden od drugiego, ostrzami do góry, tak, jak to, formą mniej

Wyrazy nie umieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

niebezpieczną i mniejszej wymagającą zręczności, bo tylko w zwykłym tańcu, wystawił Siemiradzki w znanym obrazie „Taniec wśród mieczów". Tym czasem był to właściwie popis nie tańca, bo byłoby to niewielką sztuką, ale były to nieprzerwane skoki w tył (ob. Plato „Sympos.", Xenof. „Sympos."),

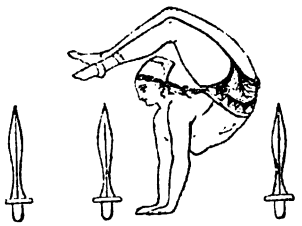

Fig. 193. Cybisteter.

jak to okazuje się na dołączonej fig. (Rich: „Dict."), zdjętej z wazy greckiej. Oczywiście, i Rzymianie, za Grekami, mieli swoich skoczków, którzy pod imieniem Cernui, jak nasi uliczni i jarmarczni hecarze, włóczyli się po ulicach i po domach, wyprawiając wszelkiego rodzaju sztuki i ekwilibrystyczne koziołki, tylko w Rzymie o udziale kobiet nie słychać. K. K.

Cyboryum (ciborium; staroż.). Według jednego ustępu Ateneusza (XI, str. 477), jest to naczynie do picia, którego wierzchnia część wygląda jak strąk κιβώριον (kibōrion) bobu egipskiego: mówią nawet że strąk ten, opróżniony z ziarn i oczyszczony, służył w Egipcie za czarę. Chodzi tylko o to, czy ten strąk bobowy, jak go autor grecki po swojemu nazwał: kiborion, służył za wzór do naczynia, czy też Grecy, mając u siebie takie naczynia, ujrzeli w ich części górnej podobieństwo do owego strąka i tak je nazywali. W tymże samym ustępie Ateneusza, kształt C. porównanym jest do kształtu kubka, zwanego skifos, kubka oczywiście wspartego na łodydze o pewnej podstawie, czyli byłby to poprostu nasz zwyczajny kielich, o dobrze wypukłej części górnej. Wzory takich naczyń przedstawia najstarsza ceramika grecka, ale chyba do rzędu najdawniejszych należy miceńskie wykopalisko Schliemanna, którego tu odbicie podajemy, (fig. 194)

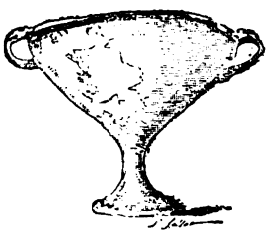

Fig 194. Cyboryum szczerozłote, z Miceńskiego wykopaliska Schliemanna.

wyjęte z jego zbioru, p. t. Mykene, w czwartej części wielkości rzeczywistej. Jest to naczynie szczerozłote o dwóch uchach; inne, znalezione w tych zwaliskach, są również złote, z różnemi a pięknemi rysunkami. W powyższym też ustępie Ateneusz, mówiąc o C-ach, dodaje, że naczynia te opracowywane były nader kunsztownie. Harmonijniej przedstawia się naczynie to w Luwrze, wyrobione z gliny, także o dwu uchach, z arabeskami dokoła, pochodzące z wyspy Rodos; ale jest też w temże museum inne, zupełnie podobne do kielichów, używanych przy naszych ołtarzach; tak, że w języku polskim nazwie C. najwłaściwiej odpowiada wyraz kielich, nawet bez łączności z obrzędowym. — (Saglio w „Diction. des antiquit," Daremberga, str. 1170). K. K.

Cyborium (Κιβώριον, Ciborium kościelne). Etymologia tego wyrazu niepewna. Jedni wywodzą od κιβος (skrzyneczka) i ὁράω (widzę), jakoby κιβώριον znaczyło: *Arca visionis* (*manifestationis*) *Domini Salvatoris*; lecz C. nie było żadną skrzynią, jak niżej obaczymy; inni, z łaciń. *cibus* (pokarm), iż pod C. spoczywał N. Sakrament, pokarm niebieski. Dziś tym wyrazem oznaczamy pospolicie ozdobną szafkę, przeznaczoną na przechowywanie puszki (*pyxis*) z N. Sakramentem, zwaną też *tabernaculum*. Dawniej zaś C. nazywało się nakrycie, niby baldachin, oparty na 2-ch, 4-ch, lub więcej kolumnach, nad całym ołtarzem się rozciągający (mowa o ołtarzu przed absydą, nie przy ścianie; kapłan był wtedy zwróconym twarzą do ludu). Niekiedy nawet kościoły nazywano C. (ob. du Cange „Constantinopolis christiana", I. 5 c. 61). Nakrycie to (cibor.) było sklepione, nakształt półkuli (stąd nazywano je *lilium*, *sphaera*, *malum*) lub wieży, na szczycie było zakończone krzyżem; ozdabiano je kwiatami. Kolumny, na których C. spoczywało, bywały ze srebra. Między kolumnami rozwieszane były bogate zasłony, które spadały od góry, z samego C. do dołu, i zakrywały ołtarz cały aż do spodu. Zasłony te bywały we wschodnich i zachodnich kościołach; podczas konsekracyi je zasuwano, a na podniesienie znów odsuwano. W głębi C. pod krzyżem był przytwierdzony łańcuszek, na którym wisiało naczynie w kształcie gołębia (*columba eucharistica*), do przechowywania N. Sakramentu służące. Tamże było *peristerium* (mylnie dawniej na *pyrasterium* przekręcane). Kształt tego *peristerium* dokładnie nie wyjaśniony: prawdopodobnie było ono schowaniem na gołębia, w którym się mieściła Eucharystya (ob. Martigny „Diction. des antiq. chrét." v. *Colombe euchar.*); albo było drugiem, mniejszem od poprzedniego, C., czyli baldachinem. W każdym razie był to sprzęt przenośny; wspominany bywa razem z *columba* (*eucharistica*). Pospolicie razem z *columba* spotykamy wieżyczkę (*turris*). Była ona też przeznaczoną na schowanie gołębia. W gallikańskich dawnych sakramentarzach (ap. Mabillon „Museum Ital. I" 389; ap. Martène „Nov. thes. anecd." V 95), są formuły do benedykowania wieżyczek i obrzęd przenoszenia ich wraz z N. Sakramentem (Martigny l. c. Cf. Binterim „Denkwürdigkeiten" II 2, 144, IV 1, 54). Tym sposobem N. Sakrament był w gołębicy, gołębica w wieżyczce, lub na wieżyczce, a wieżyczka na łańcuszkach wisiała pod krzyżem w C. Coś podobnego było u nas jeszcze w po-

Digitized by Google

czątkach XVII w., a może i później. Wieżyczkę zastępowała *pyxis*, większa puszka, często zwana *tabernaculum*; wewnątrz tej puszki był rozesłany korporał, na nim zaś złożone mniejsze naczynia (*vascula*), także wysłane płótnem, a w nich dopiero płócienne woreczki z N. Sakramentem; to zaś wszystko zamknięte było w szafce, nazywanej *tabernaculum*, lub *ciborium*. U nas, do końca XVI wieku, C-a, t. j. *tabernacula*, czyli szafki na przechowywanie puszki z Najśw. Sakramentem, były zupełnie oddzielone od ołtarza. Wogóle u nas (mówimy przynajmniej o archidyakonacie warszawskim, który obejmował większą połowę dzisiejszej archidyecezyi warszawskiej), wizyty z roku 1603 (Goślickiego, bpa poznań.) i 1616—17 (Piaseckiego, jako archidyakona warszaw.) nakazują, aby, przy restauracyi ołtarza wielkiego, przenosić nań C. Piasecki już w wielu miejscach zastał przeniesione; lecz w innych, podobnie jak r. 1603 prawie we wszystkich, C-a były *ad latus altaris maioris*. Że przy takowych C-ach wcale ołtarza nie było, wnosić należy stąd, iż wspomniane wizyty, lubo skrupulatnie opisują stan i przybór każdego ołtarza po szczególe, o żadnym ołtarzu nie wspominają, jeżeli C. było na boku. Zdaje się, że do udzielenia komunii kapłan wyjmował puszkę z C., przechodził do w. ołtarza, gdzie odmawiał *Miserearur*... i in. Jeszcze i to nadmienimy o dawnych C-ach u nas, że wymagano, aby w niem był portatyl (*portatile*). Ślady C. w znaczeniu takiem, jakie miało dawniej, znajdują się także; lecz nazywa się ono baldachinem. Piasecki poleca je mieć w tych przynajmniej kościołach, gdzie sufit jest spróchniały. Dawniej, zdaje się, że to bywało we wszystkich kościołach.—Ks. W. K. w „Encyklopedyi kościelnej" (t. III).

Cyboni Krzysztof Jan, doktor medycyny, rodem z Lublina, w Krakowie osiągnął na wydziale filozoficznym stopień bakałarza (r. 1677) i magistra (r. 1681), poczem przez czas pewien nauczał gramatyki w Poznaniu. Gdzie i kiedy uzyskał godność doktorską—nie wiadomo, prawdopodobnie we Włoszech. Praktykował jako lekarz w Lublinie, a w r. 1695 sprawował urząd burmistrza w tym grodzie. Wkrótce potem przeniósł się do Lwowa; w r. 1697 był rajcą miejskim i tam też może dokonał żywota. Prac lekarskich nie pozostawił żadnych; znana jest tylko rozprawa jego „Phoenix e divinae cineribus sapientiae D. Thomas Aquinas reproductus" (Poznań 1680, in fol., druk. Alb. Laktańskiego) i liczne napuszone panegiryki okolicznościowe; przytaczamy tu tylko jeden na zjazd Augusta II do Lwowa p. n. „Culmen gloriae et felicitatis Poloniae, spem orbis et vota populorum in montibus Leoburgicis supereminens, sereniss. ac potent. Augustus II in primo Leopolim ingressu, panegyrico exceptus" (Lublin 1698, in fol., druk. Soc. Jesu).—Por. S. Kośmiński „Słownik lek. polskich," (str. 76). Dr J. P.

Cybulka v. Cebulka Mikołaj, herbu Cielepele, pisarz wielkiego księcia Witołda od r. 1409—1429. W r. 1409 brał udział w poselstwie do króla czeskiego Wacława; w 1420 za śmiałą przemowę, jaką wobec cesarza Zygmunta we Wrocławiu wygłosił w sprawie niesprawiedliwego wyroku, dotyczącego zatargu pomiędzy Polską a Krzyżakami, ledwo nie znalazł śmierci w nurtach Odry. Wspomina C-ę akt przymierza pomiędzy Władysławem Jagiełłą a Krzyżakami z r. 1424; podnosi go Długosz za oppozycyę przeciwko zamiarowi koronacyi Witołda na króla Litwy. Po roku 1430, t. j. po śmierci Witołda, ślady działalności C-i zniknęły. — Ob. Bartoszewicz „Enc. Org." (VI, 24); Wolff „Senatorowie i dygnitarze W. ks. Lit." (str. 252). W. S.

Fig. 195. Cybulka Mikołaj.

Cybulska Józefa Szczęsna (* 15 lutego 1865), poetka i nowellistka, córka Wojciecha, urodziła się we Wrocławiu, uczyła się wspólnie z siostrą w domu, pod kierunkiem nauczycielek. Egzamina, pierwszy, „ludowy", ze wszystkich przedmiotów, drugi, „wydziałowy", z grupy historyczno-filologicznej, z I-ym (t. j. najlepszym) stopniem zdała w Krakowie w komissyi egzaminacyjnej i otrzymała patent nauczycielki z językiem wykładowym polskim i niemieckim. Odbyła wtedy podróż do Drezna, ażeby i smak artystyczny w galeryach obrazów wykształcić sobie, i z literaturą niemiecką lepiej się zapoznać, i wśród otoczenia pięknej przyrody odpocząć po całym szeregu lat, poświęconych pracy natężonej. Za powrotem do Galicyi, rozpoczęła pierwsze swe próby w dziedzinie twórczości literackiej i pomieszczała je w „Świecie", „Bluszczu", „Życiu", „Kłosach", „Tygodniku Ilustrowanym", „Kronice Rodzinnej", „Ognisku", „Tygodniku Naukowym" w Poznaniu, „Dzienniku polskim", „Kuryerze Lwowskim". Przez dwa lata (1890 i 1891) uczyła języka niemieckiego i literatury niemieckiej arcyksiężnę austryacką, Salwatorową Blankę, córkę don Karlosa VII, a w r. 1891, prócz tego, uczyła języka polskiego księżnę Madrytu, Małgorzatę de Bourbon. Entuzyastyczny zapał dla poezyi, cześć dla nauki, idealizm uczucia, pragnienie pobudzenia myśli i uczuć społeczeństwa w kie-

Digitized by Google

runku szlachetnym i podniosłym, kierowały i kieują jej piórem wytwornem, posługującem się łagodnemi barwami, harmonijnie użytemi. Najpierwszą jej pracą, osobno wydaną, były „Złote myśli Juliusza Słowackiego", zebrane przez nią i poprzedzone przedmową (1884 Lwów). W podobnym rodzaju drukują się nakładem Grendyszyńskiego w Petersburgu „Złote myśli Adama Mickiewicza", w rękopiśmie zaś ma autorka przygotowane „Złote myśli Zygmunta Krasińskiego", podobnież jak przekład „Myśli cesarza Marka Aureliusza". Z prac oryginalnych wyszły: „Przelotne chmury", poezye prozą (Lwów 1892), „Poezye" wierszem (Lwów 1894), a przygotowuje się książkowe wydane drugiej seryi poezyi prozą p. t. „Łzy i uśmiechy". W wierszach nie ubiega się autorka o wykwintność i rzadkość rymów lub budowy zwrotek, lecz, tak samo, jak w poezyach prozą, stara się uwydatnić jakiś pomysł, mający społeczne znaczenie, jakieś uczucie, któreby się przyczynić mogło do uszlachetnienia i podniesienia serc. Niektóre utwory C-ej doczekały się przekładu na język włoski, a przekładami temi zajmowali się: książę Gwido Falconieri, poetka Alinda Brunamonti i dr. Humbert Norsa. P. Chm.

Fig. 196. Cybulska Józefa.

Cybulski Aleksander Kazimierz (* w r. 1807 — † w Krakowie dnia 18 maja roku 1844). Wstąpiwszy na uniwersytet krakowski, oddał się nauce matematyki, później jednak przeszedł na wydział lekarski i po obronieniu rozprawy: „De vis electricae usu medicinali" (Kraków 1837) został doktorem med., poczem udał się do Wiednia i znów zajął się gorliwie matematyką i technologią, zaniedbując medycynę zupełnie. W r. 1839 powrócił do Krakowa i został w tamtejszej szkole technicznej profesorem technologii; na stanowisku tem śmierć go zaskoczyła w kwiecie wieku. Oprócz przytoczonej rozprawy, znamy tylko jedną jeszcze pracę jego p. n. „O zasuszaniu drzewa" (w „Programie Inst. Techn." Kraków 1842, 4-o, str. 72, tabl. 2). Dr J P.

Cybulski Wojciech (* 10 kwietnia 1808 — † 16 lutego 1867), znakomity slawista, urodził się w Koninie, w w. ks. Poznańskiem; nauki początkowe pobierał w gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, a wyższe, od r. 1828, do 1830, w uniwersytecie berlińskim, gdzie między innymi poznał osobiście Mickiewicza, podczas jego tamże pobytu w r. 1829. Parę lat następnych przebył zdala od miejsca rodzinnego. Od r. 1836 poświęcił się studyom filologicznym, historycznym i filozoficznym. Napisawszy rozprawę: „De bello civico Sullano" (Berlin 1838, u Logera), otrzymał stopień doktora filozofii, poczem odbył podróż po krajach słowiańskich; rok bawił w Pradze czeskiej, korzystając z wykładów Szafarzyka i zawiązując stosunki z Palackim, Jungmanem, Wacławem Hanką, Preslem i in; krócej lub dłużej zatrzymywał się w Krakowie, Budapeszcie, Belgradzie, Zagrzebiu. W 1840 powrócił do Berlina, habilitował się jako docent prywatny na katedrze filologii słowiańskiej, i poczynając od roku akademickiego 1841/2, prowadził wykłady z różnorodnych jej części składowych, a między innemi z dziejów najnowszej literatury polskiej (przez dwa lata 1842/3 i 1843/4). „Kursa słowiańskie—pisał C. do Wacława Hanki w 1843—bardzo dobrze mi idą; coraz więcej obudza się tu dla wspólnej literatury naszej interesu. Usiłowania i prace uczone Czechów imponują Niemcom, którzy nareszcie poznali i przekonali się, że pole literatury naszej nie jest tak puste, za jakie je dotąd uważali. Przybyło mi pracy; zostałem nauczycielem języka polskiego w królewskiej Allgemeine Kriegsschule, do której uczęszczają sami oficerowie. Król Jmość postanowił, aby prócz języka francuskiego, niemieckiego, język także polski był w niej

Fig. 197. Cybulski Wojciech.

Digitized by Google

przedmiotem naukowym. W świcie królewskiej, w głównym sztabie, w korpusach armii, mają się znajdować oficerowie, którzyby dobrze znali język polski. Dotąd ledwo-by kilku w całem wojsku policzył". Równocześnie brał dość żywy udział w czasopismach polskich, mianowicie w „Roku", „Przeglądzie poznańskim" i „Tygodniku literackim", oraz w niemieckiem wydawnictwie Prutza: „Literar-historisches Taschenbuch", gdzie w r. 1846 wyszła jego rozprawa: „Die letzte Revolution und die ihr vorangehende politisch-literarische Bewegung". Z polskich rozpraw najważniejsze są: „Przegląd piśmiennictwa słowiańskiego", „O Ewangelii reimskiej", „O najdawniejszych pomnikach języka czeskiego". W r. 1848 uczestniczył w Zjeździe słowiańskim w Pradze. W latach następnych był dwukrotnie wybierany na posła do sejmu pruskiego z w. ks. Poznańskiego. Gdy się rozpoczęło wydawnictwo wielkiej Encyklopedyi Orgelbranda, dostarczał tu gruntownie opracowanych artykułów z zakresu filologii słowiańskiej. W r. 1859 ogłosił osobno rozprawę p. t. „Slavische Ortsnamen der Insel Potsdam und der allernächsten Umgegend von Berlin" i podawał artykuły o rzeczach słowiańskich do „Conversations-Lexicon". Zostawszy członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, umieścił w jego rocznikach naprzód rzecz: „Obecny stan nauki o runach słowiańskich" (1860), a potem znakomitą swą rozprawę literacką „Dziady Mickiewicza", rozbiór krytyczny zasadniczej idei poematu" (1863), gdzie po raz pierwszy w sposób prawdziwie naukowy ważne to zagadnienie rozwinął. W r. 1860 otrzymał katedrę profesora zwyczajnego filologii słowiańskiej w uniwersytecie wrocławskim. Piękne jego wykłady zgromadzały dużo młodzieży polskiej; miewał do 100 słuchaczy, często wykładał po polsku; słuchaczami jego, prócz Polaków, bywali różnoplemienni Słowianie, Niemcy, a nawet Francuzi. Założył towarzystwo młodzieży słowiańskiej, które pod jego kierunkiem szybko się rozwinęło, miało swoją bibliotekę i fundusze. Kiedy za czasów reform Wielopolskiego w dziedzinie wychowania była kwestya obsadzenia katedry literatury polskiej, starano się C-go pozyskać, ofiarując mu także katedrę literatury w akademii duchownej. W tym celu W. pisywał do C-go sam, przysyłał syna swego z zaproszeniem, senatora Hubego, kasztelana Dembowskiego, Jana Papłońskiego, ażeby go skłonić do przyjęcia podawanych warunków; C. atoli odmówił stanowczo. W r. 1864, gdy większa część przedstawicieli w. ks. Poznańskiego znajdowała się w więzieniu z powodu procesu Działyńskiego, i gdy notatki polskie Działyńskiego dostały się w ręce sądu, uwięzieni zażądali, aby czytanie tych notatek i ich tłómaczenie powierzane było C-u, który, jako profesor filologii słowiańskiej, był członkiem komissyi egzaminacyjnej i przysięgłym rzeczoznawcą w kwestyach słowiańskich. Zawezwany do Berlina, pomimo protestu prokuratora, objął czynność tłómacza i całe owoczesne wakacye jej poświęcił, odrzucając korzystną propozycyę tłómaczenia dzieła Napoleona o Juliuszu Cezarze na język niemiecki. Pracując wytrwale, zaskoczony został nagłym skonem. Rękopism wykładów o literaturze polskiej, miewanych niegdyś w Berlinie, przechował się w papierach jego. Po śmierci C-go zgłaszali się do wdowy po profesorze wydawcy, jak Wolff z Petersburga i in., ale ponieważ za życia męża były już układy z Żupańskim, jemu więc rękopism powierzyła. Podobno były dwa rękopismy, jeden po polsku, drugi po niemiecku; ale z druku wyszedł tylko niemiecki, naprzód w tłómaczeniu polskiem, niedbałem i nie zawsze oddającem myśl oryginału, dokonanem przez Franciszka Dobrowolskiego p. t. „Odczyty o poezyi polskiej w pierwszej połowie XIX wieku" (2 części w jednym tomie; Poznań 1870, str, 235 i 227; jest tu przedmowa pióra J. I. Kraszewskiego), a potem w oryginale p. t. „Geschichte der polnischen Dichtkunst in der ersten Haelfte des laufenden Jahrhunderts von dr. Adalbert Cybulski" (Poznań 1880, 2 tomy, str. 332, 270; przedmowę, drobne informacye, poprawki stylowe, oraz przekłady wielu cytowanych utworów poetyckich, podał w tem wydaniu niemieckiem Ludwik Kurtzmann). To dzieło C-go stanowi najtrwalszą po nim pamiątkę w literaturze naszej; opiera się ono na szerokich poglądach społecznych i literackich, na głębokiem krytycznem wniknięciu w ducha narodu i jego twórczości poetyckiej. na motywowaniu zdań i sądów estetycznych, które wypowiadał, nie dla wywołania efektu, nie dla piękności frazesu, lecz z głębi przekonania. Tu i owdzie można się z nim różnić w ocenie zjawisk literackich i społecznych, ale nigdzie mu nie można odmówić rozwagi filozoficznej i umiejętnego wnikania w przedmiot roztrząsany. W obszernym wstępie wykazuje C. najprzód stanowisko literatury polskiej wobec innych słowiańskich i europejskiej wogóle, podaje charakterystykę ruchu mistycznego (Mickiewicz) i filozoficznego (Wroński), rozbiera krytycznie ideę mesyaniczną, ażeby na tem tle, doskonale odtwarzającem chwilę, w której C. miewał prelekcye (r. 1842 — 4), przejść następnie do naszkicowania stanu poezyi przed wystąpieniem Mickiewicza; podaje szczegółowy rozbiór jego utworów, aż do wyjazdu z Petersburga i pobytu w Berlinie: potem mówi o poezyi ukraińskiej (Malczewski, Zaleski, Goszczyński). W drugiej części swoich wykładów znowu bardzo szczegółowo podmalowuje tło polityczne, ażeby na niem uwydatnić twórczość zarówno poetów okolicznościowych, których nazwiska rychło poszły w zapomnienie, jako też tych, którzy się trwale zapisali w pamięci jak: Garczyński, Słowacki, Pol. Poezye Mickiewicza i Zaleskiego, po r. 1830 pisane, w tem dopiero miejscu rozbiera C., porównywając ich ducha z duchem poezyi Słowackiego i Zygmunta Krasińskiego. Wykład swój ożywiał C. licznemi przytoczeniami z utworów ocenianych, które odczytywał w języku polskim, gdyż większość słuchaczów jego składała się z Polaków lub z Niemców, rozumiejących po polsku. Śmiało można powiedzieć, że do dziś dnia nie mamy jeszcze drugiego dzieła, któreby dawało tak rozległy syntetyczny obraz poezyi naszej, z pierwszej połowy bieżącego stulecia, jak go znajdujemy w wy-

Digitized by Google

kładach C-go; a każdy, kto nad literaturą polską krytycznie pracuje, liczyć się musi z jego wywodami i argumentami. Styl jest jasny, a czasami piękny i obrazowy. Listy W. C-go do Hanki ogłosił r. 1894 Edward Jelinek. P. Chm.

Cybulski Napoleon Nikodem (* w Krzywonosach [pow. Święciański, gub. Wileńska] d. 13 września r. 1854), zaszczytnie znany fizyolog polski. Ukończywszy z medalem srebrnym gimnazyum Mińskie, zapisał się w 1875 w poczet studentów akademii medyko-chirurgicznej w Petersburgu i z zapałem oddał się nauce, uprawiając od samego początku z osobliwem zamiłowaniem fizylogię; zyskał sobie tem względy i uznanie prof. Tarchanowa, który mu powierzył posadę assystenta w swej pracowni; na stanowisku tem pozostał C. do 1880, w którym z dyplomem lekarza Akademię ukończył. Jako student miał sobie przyznany medal złoty klasy pierwszej, za rozprawę konkursową; drogą też konkursu dostał się w r. 1881 do „Instytutu lekarskiego", istniejącego przy akademii petersburskiej, w tymże równie roku zamianowano go zastępcą prosektora przy katedrze fizyologii; stanowisko to zajmował C. do października 1885. W r. 1882 złożył egzamin doktorski, a w kwietniu 1885 r. został doktorem med. po obronieniu rozprawy p. n. Badania nad szybkością ruchu krwi za pomocą fotohaemotachometru (Petersburg 1885; toż po polsku w „Przeglądzie lekarskim" i po niemiecku w „Pflüger's Archiv" 1885 i w „Kosmos" 1886). Szereg prac poważnych i sumiennych, ogłaszanych od r. 1879 w różnych wydawnictwach peryodycznych, szybko zjednał młodemu uczonemu szeroki i dobrze zasłużony rozgłos: więc też gdy w r. 1885 zawakowała katedra fizyologii w uniwersytecie Jagiellońskim, zaproszono go do jej zajęcia. C. przyjął chętnie zaszczytne to zaproszenie i w półroczu zimowem jako profesor zwyczajny rozpoczął swą działalność naukową w prastarej naszej wszechnicy. Początki te nie były ani łatwe, ani ponętne. Po poprzedniku swym, uprawiającym fizyologię po staremu, przeważnie tylko teoretycznie, objął pracownię w stanie opłakanego zaniedbania i przerażającego ubóstwa. Brakowało w niej niemal wszystkiego, co nowożytna nauka za niezbędne do prac doświadczalnych poczytuje. Narzędzi i przyrządów było mało, a te, które zastał, nie wszystkie do użycia były zdatne. Przytem i pomieszczenie pracowni, w pokojach, bądź ciemnych, bądź ciasnych, najskromniejszych nawet wymagań zaspokoić nie mogło. Stan rzeczy taki niejednego mógł zniechęcić, ale nie C go, który na chwilę rąk nie opuszczał, z zapałem i wytrwałością wziął się do dzieła i dotąd w zabiegach swych zacnych nie ustaje, niczego nie zaniedbując, co tylko do podniesienia znaczenia naukowego pracowni jego przyczynić się może. Kołatał bezustanku do władz uniwersyteckich i ministeryalnych, walcząc uporczywie o środki konieczne do zapchania tak licznych braków, do podźwignięcia zakładu, na którego czele postawionym został. Zabiegi te nie były bezowocne, i dziś, dzięki jemu, pracownia fizyologiczna krakowska, chociaż nie olśniewa dotąd wspaniałem urządzeniem, jak podobne instytucye wielu innych uniwersytetów, stała się jednak przybytkiem nauki prawdziwej, o czem najlepiej świadczą dokonywane tam cenne prace samego profesora, oraz assystentów i uczniów jego. W im trudniejszych warunkach zdobyte zostały wyniki dodatnie badań naukowych, tem większe należy się im uznanie: dla tego też zasługi C-go, krępowanego aż nazbyt przez niedostateczne zasoby i środki swej pracowni, mają prawo do pochwały największej i stawiają go w pierwszym rzędzie fizyologów spółczesnych, a pomiędzy naszymi zdobyły mu miejsce naczelne. Nie mogąc tu szczegółowo rozbierać jego działalności naukowej, wskazujemy tylko niżej podany spis prac jego główniejszych, który korzystnie świadczy zarówno o pilności, jak i o różnorodności badań C-go. Jako profesor, nie świetnością wymowy, po za którą chować się zwykły brak myśli i wiedzy, lecz przez

Fig. 198. Cybulski Napoleon.

wykład jasny, ścisły a zrozumiały, poparty nadto doświadczeniami, ze świadomą celu, zręcznością i pewnością wykonanemi, umie on uwagę uczniów w ciągłem naprężeniu utrzymać, wszczepiając w nich zarazem zamiłowanie do nauki, której swe życie poświęcił. Takim jest C. na katedrze. W pracowni względem uczniów zwykł być chętnym, uprzejmym, cierpliwym, obchodząc się z nimi, jak z młodszymi kolegami dobry kolega starszy zwykł się obchodzić, nie stroi się pysznie w fałdy profesorskiej togi, lecz, zawiesiwszy ją na kołku, jest tam tylko światłym i łatwo przystępnym przewodnikiem chciwej nauki młodzieży, gotowym zawsze służyć jej wiedzą swą niezwykłą i doświadczeniem, przez długoletnią pracę zdobytem. Uznając zasługi C-o, krakowska Akademia Umiejętności w r. 1887 przybrała go na korespondenta, a w r. 1891 zaliczyła w poczet członków swych rzeczywistych. Oprócz tego inne towarzystwa naukowe szczycą się tem, że

Digitized by Google

go do grona członków zaliczają.—Zajęty wciąż pracą mozolną i dużo czasu pochłaniającą, wydał dotąd jedno tylko dzieło obszerniejsze, jest niem „Fizyologia człowieka“ (Warszawa, część pierwsza 1891, cz. II 1892, cz. III 1894), oprócz tego ogłosił jednak stosunkowo wiele prac pomniejszych, z których przytaczamy najważniejsze: 1) O wpływie postawy ciała na ciśnienie boczne, puls i oddechanie u zwierząt („St. Petersb. med. Wochenschr.“ 1880 i „Военно-мед. Журналъ“ 2) Określenie prędkości ruchu pobudzenia nerwowego za pomocą „Signal électrique“ Depreza (Petersb. „Здравіе“, kwiecień 1880); 3) Oznaczenie ilości krwi u zwierząt („Врачъ“ 1880); 4) Przypadek rozpowszechnienia się błonicy za pośrednictwem mleka (tamże t. r.); 5) O stosunkach między nerwami *vagus* i *depressor* (wspólnie z dr. Wartanowem „Клиническая газ.“ 1882); Badania fizyologiczne w dziedzinie oddechania i nerwów naczyniowych (wspólnie z dr. Anrepem, Petersburg 1884); 7) „Zur Physiologie der gefäss-erweiternden und-verengernden Nerven“, wspólnie z dr. Anrepem; „St. Petersb. med. Wochenschrift“ 1884); 8) „Ein Beitrag zur Physiologie Nervi phrenici“ (wspólnie z dr. Anrepem; „Pflügers Archiv“ 1884); 9) „Sposób oznaczania ruchu krwi za pomocą rurki Pitota“ („Клиническая газ.“ 1884); 10) „O metodach badania fizyologicznego“ („Przegląd lek.“ 1885); „O wpływie pozycyi ciała na krążenie u zwierząt (tamże 1886); 12) „O fizyologicznem zachowaniu się przełyku i mechanizmie połykania u człowieka (wsp. z prof. Mikuliczem; „Rozprawa Akad. Um. wydz. matem.-przyrodnicz.“ T. XVI); 13) „Mikrobalorymetr“ („Bulletyn Akad. Um.“ 1890); 14) „O ucisku mózgu („Gaz. lekarska“ 1891); 15) „O zmianach elektrycznych w mięśniu podczas skurczu“ („Bulletin Akad. Um.“ 1890); 16) „Kilka słów o dzisiejszym stanie nauki o lokalizacyi“ („Przegl. lek.“ 1892); 17) „O zastosowaniu kondensatora do drażnienia nerwów i mięśni zamiast cewki Du Bois-Reymonda“ (wspólnie z dr. Zanietowskim; „Rozpr. Akademii Um. wydz. matem.-prz.“, T. XXII przekł. w „Pflügers Archiv“ T. XV); 18) Dalsze badania nad zjawiskami elektrycznemi w korze mózgowej małp i psów (wsp. z dr. Beckiem; „Centralbl. f. physiol.“ 1892). Zajmował się też C. hypnotyzmem, ze stanowiska czysto naukowego, i poglądy swe o sprawie tej ogłosił w krakowskim „Przeglądzie lekarskim“ (1887); jest to najlepsza praca dotąd o przedmiocie tym po polsku napisana. Dr. J. P.

Cybulów, osada w gubernii Kijowskiej, powiecie Lipowieckim, nad Cybulówką (dopływem Tykicza Uhorskiego z systematu Bohu), była dawniej miastem, którego początek sięga XVI w. Wojny kozackie, a przedtem jeszcze napady tatarskie wielokrotnie dały się miastu we znaki.—Jest tu cerkiew pokrowska, kaplica katolicka, należąca do parafii w Monasterzyszczach, cegielnia, gorzelnia, urząd gminny, i około 1 700 m-ców (wraz z przedmieściem Antoniny); są także ślady dawnego zamku warownego. — C. należał pierwotnie do Jańczyńskich, później do książąt Koreckich i Wiszniowieckich, wreszcie do Faszczewskich, Kordyszów i Rogozińskich. And. S.

Cyc, pod tą nazwą była w powszechnem użyciu, na początku bieżącego stulecia, tkanina, dziś perkalem zwana, bawełniana, biała i różnobarwna, gładka, w pasy lub kwiaty. Używano jej przeważnie na spodnice lub suknie kobiece, firanki lub meble, czyli na takie same cele, do jakich obecnie służą perkale. F. R.

Cycadeae, Sagowcowe (paleont.). Pierwsze sagowce kopalne występują w okresie węglowym, bardzo szczupło jednakże, w niewielu tylko odciskach liści. Z okresem mezozoicznym (drugorzędowym), który okresem roślin nagozalążkowych (*Gymnospermae*) nazwać można, rozpoczyna się, obok iglastych, szybki rozwój typu sagowcowych, tak, że ku końcowi okresu tego sama tylko Europa posiadała więcej rodzajów i gatunków tych ostatnich, niż cała kula ziemska obecnie. Wygląd tej bogatej flory sagowcowej był nader szczególny i od dzisiejszego bardzo odmienny; typy, jakie ją stanowiły w Europie, były te same, co w Indyach podówczas, a prawdopodobnie i w innych częściach świata. Niewiele gatunków dosięgało średnich wymiarów gatunków żyjących obecnie; wszystkie inne były znacznie mniejsze, a wcale nie rzadkie formy istotnie karłowate. Kształt liści ich był daleko rozmaitszy. Ku końcowi okresu jurajskiego większa część roślin tych znika powoli; okres kredowy niewiele tylko śladów ich zostawia po sobie, a ku środkowi okresu trzeciorzędowego znikają i ostatnie ślady istnienia ich w Europie. Porównywając dzisiejsze formy liści, ich unerwienia, sposobu opadania u dzisiejszych sagowców z kopalnemi, spotykamy u tych ostatnich znaczne różnice. Powiedzieliśmy już, że były one przeciętnie mniejsze od obecnych, liście u wielu nie miały tej tęgości, a i krój ich często był całkiem odmienny. Tak np. w rodzaju *Nillsonia* spotykamy bądź całkowicie nie-dzielne liście, bądź podzielone na większą lub mniejszą ilość równych lub nierównych odcinków; w rodzaju *Anomozamites* są one rozszczepione w prostokątne lub kwadratowe działki; w rodzaju *Otozamites* listki pojedyńcze, stosownie do gatunku, przedstawiają wszelkie możliwe przejścia od postaci lancetowatej do całkowicie okrągłej. Często występują w stanie kopalnym kłodziny (pnie) sagowców, okryte zewnątrz grubą korą, niby pancerzem, złożonym z blizn po ogonkach liściowych; wielkość zaś i postać tych blizn służy nieraz do oznaczenia gatunków rośliny. W pokładach rozmaitego wieku spotykamy szczątki sagowców bądź i obecnie żyjących (*Encephalartos* Lehm.), bądź tylko w stanie kopalnym, czy to jako odciski liści (*Cycadites* Brngt., *Podozamites*, Fr. Braun., *Zamites* i t. p.), czy jako szczątki kwiatów męskich (*Androstrobus* Sch., *Lepidanthium* Sch.), listków owocowych (*Cycadospadix* Sch.), stożków owocowych (*Zamiostrobus* Enal., *Beania* Carruth), nasion (*Cycadeospermum* Sap.), pni wreszcie (*Bolbopodium* Sap., *Cylindropodium* Sap., *Fittonia* Carruth., *Bucklandia* Presl.). K. J.

Cycadeae, Sagowce. Klasa roślin, należąca do gromady Nagonasiennych (Gymno-

Digitized by Google

spermae ob.). Są to drzewa, kształtem swym przypominające palmy lub paprocie drzewiaste. — *Pień* ich, najczęściej nierozgałęziony, powoli rosnący, ma niekiedy kształt bulwiasty i jest częściowo podziemny (jak u *Zamia* i *Ceratozamia*), lub też tworzy kłodzinę, zwykle niezbyt wysoką (3—10 metrów, *Cycas*, *Encephalartos*); powierzchnia jego ma wygląd tabliczkowaty, wskutek blizn liściowych, lub też okryta bywa pozostającemi liśćmi łuskowatemi, albo pozostającemi ogonkami. Pod względem anatomicznym zbliża się C. do typu roślin dwu-

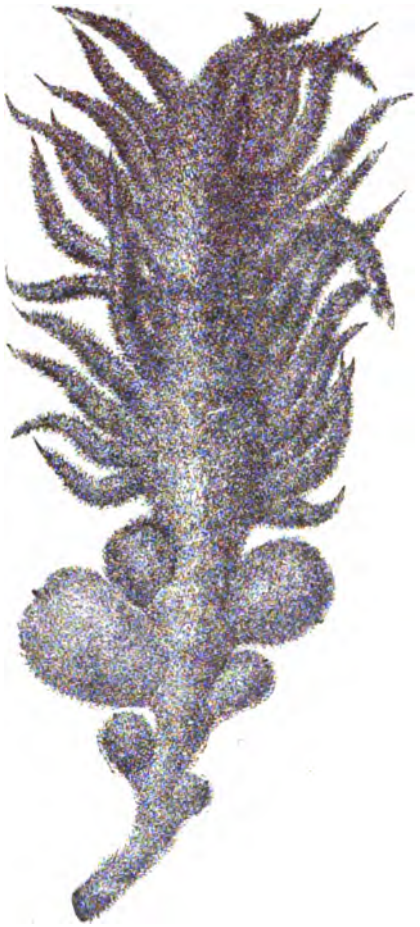

Fig. 199. Cycas revoluta. Listek owockowy z 6 zalążkami. Wielkość naturalna.

liścieniowych, zawiera bowiem wiązki naczyniowe, pierwotne, utworzone ze śladów liściowych, które oddzielają korę od rdzenia; następnie wytwarza się miazga, wydająca drewno i łyko. Grubienie wskutek czynności miazgi u jednych rodzajów nieograniczone (*Zamia*, *Dioon*, *Stangeria*); u innych (*Cycas*, *Encephalartos*) czynność pierścienia miazgowego ustaje po upływie pewnego czasu, przyczem powstaje w korze drugi, po nim trzeci i t. d. Prócz tego niektóre gatunki mają osobne, właściwe tylko łodydze, systemata naczyniowe. Drewno w wiązkach drugorzędowych zawiera tylko tracheidy, o zgrubieniach drobiazgowatych (*Zamia*, *Stangeria*), lub kropkach obwódkowanych, wydłużonych w kierunku poprzecznym. W tkance zasadniczej pnia i korzenia głównego, znajdują się liczne przewody żywiczne. — *Liście* zielone są skórzaste, bardzo wielkie i ułożone w wężownicę; naprzemian obok z niemi leżą liście łuskowate. — *Kwiaty* u wszystkich są zawsze rozdzielnopłciowe. U Cycas kwiat pojedyńczy wyrasta na wierzchołku pnia i bywa regularnie przerośnięty; listki owocowe są większe i mają każdy po 2—10 wielkich zalążków na miejscu odcinków liściowych; listki pręcikowe są mniejsze i mają na powierzchni dolnej liczne pyłniki, w gromadkach, bardzo przypominających kupki paproci. U innych sagowcowatych kwiaty znajdują się po 2 lub kilka obok wierzchołka łodygi i kształtem swoim przypominają szyszki sosnowe.—Ziarnka pyłkowe (zarodniki mniejsze) mają kształt okrągły i początkowo składają się z pojedyńczej komórki, która jednak bardzo wcześnie dzieli się na dwie (fig. 200 *A*); z tych mniejsza dzieli się jeszcze raz lub dwukrotnie, tworząc kilka komóreczek (fig. 200 *B*), przypominających przedrośl męską bezkwiatowych nierównozarodnikowych. Tylko wielka komórka (odpowiadająca plemni rodniowców) wydaje łagiewkę pyłkową.—Zalążki u wszystkich rodzajów, prócz Cycas, umieszczone są po 2 z obu stron listka tarczowatego. Budowa i rozwój ich wykazują pewne podobieństwo do rozwoju zarodników większych u bezkwiatowych. Rozwój zarodka mało znany; liścieni bywa: jeden u Ceratozamia, u innych gatunków po dwa, które nie wyrastają z ziemi, lecz służą jako organa wchłaniające *cadospermę* dla żywienia zarodka. Sagowce stanowią ogniwo pośrednie między paprotnikami a roślinami jawno-kwiatowemi, jak to wykazuje ich kształt, budowa anatomiczna i organa rozmnożenia. Obecnie żyjące gatunki, w liczbie ok. 70, tworzą 10 rodzajów, rosnących w krajach zwrotnikowych, przeważnie południowej półkuli. Dzielą się one na dwa rzędy: 1) *Cycadineae* z licznemi zalążkami i pojedynczem żeberkiem w odcinkach liściowych; jedyny rodzaj Cycas (ob.). 2) *Zamieae*, o 2-ch zalążkach i kilku żeberkach, w odcinkach liściowych;— tu należą pozostałe rodzaje. WŁ. M. K.

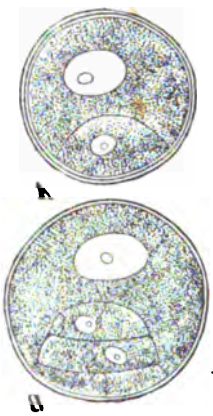

Fig. 200. Ziarnko pyłkowe Ceratozamia longifolia *A* po oddzieleniu pierwszej komórki; *B*—po utworzeniu przedrośli—pow. 850 razy.

Digitized by Google

WIELKA
ENCYKLOPEDYA POWSZECHNA
ILUSTROWANA.

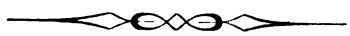

TOM XIV.

WARSZAWA
Drukarnia Artystyczna S. Sikorskiego,
Ulica Nowy Świat Nr 47.

1895.

Digitized by Google

ДОЗВОЛЕНО ЦЕНЗУРОЮ.

Варшава. — 5 Января 1895 года.

Digitized by Google

Cycadeospermum Sap. (*Cycadinocarpus* Sch.) (paleont.). Nasiona kopalne, od wielkości małego ziarnka jabłkowego do wielkości migdała albo dużej śliwki, stożkowo - owalne lub jajowate, bądź gładkie, bądź z dwiema lub więcej brózdkami poprzecznemi. Występują one często ze szczątkami sagowców, bardzo są podobne do nasion obecnie żyjących tych roślin, dla tego do nich je zaliczają. Występują jako odciski lub odlewy pestkowców, rzadko z pomarszczoną, za życia mięsistą, zewnętrzną warstwą łupiny, w pokładach od kajpru aż do formacyi weldzkiej (najniższych warstw formacyi kredowej). K. J.

Cycadinocarpus Sch., ob. Cycadeospermum Sap.

dyach cztery w niem znaleziono gatunki: *C. confertus* Morr., *rajmahalensis* Oldh., *Blanfordianus* Oldh. i *cutchensis* Feistm. W piętrze kimmerydzkiem znaleziono *C. Larteti* Sap. w depart. Ain we Francyi. Z neokomu i pokładów weldzkich znane są: *C. Brongniarti* Roem. i *C. Morrisianus* Dunk.; z piętra urgońskiego (najwyższego w neokomie), *C. Heerii* Schenk. Ostatnie ślady rodzaju tego znikają w górnej kredzie w Grenlandyi z gatunkiem *C. Dicksoni* Heer. Pnie, opisane jako *C. macrophyllus* i *microphyllus* przez Buckland a, obecnie odnoszą do rodzaju *Clathropodium* Sap. K. J.

Cycadoidea (paleont.). Nazwę tę rodzajową nadawali uczeni różnym gatunkom pni sagowców kopalnych, które obecnie zaliczają do rodza-

Fig. 201. Cycas revoluta.

Cycadites Brngt. (paleont.). Rodzaj sagowca kopalnego, o liściach, z postaci, unerwienia i skręcenia w pastorał na początku rozwoju, wielce podobnych do dzisiejszego *Cycas revoluta*, tak, że rodzaj ten, jeżeli nie jest identyczny, to przynajmniej niezmiernie mu blizki. Wśród niezbyt licznych dochowanych jego szczątków rozróżniono 15 gatunków, występujących w różnych formacyach, a mianowicie: *C. taxodinus* i *C. gyrosus* Göpp. ze szląskiej formacyi węglowej; pierwszy z wapienia węglowego (dolnego ogniwa) w bardzo wyraźnych kawałach; *C. rectangularis* Brauns. (*C. pectinatus* Berg.), z formacyi retyckiej i dolnego piaskowca lejasowego, *C. valdensis* Heer. z średniego (?) lejasu. *C. zamioides* Leckenb. i *C. Delessei* Sap., charakteryzują górne piętro jury brunatnej, a w Indjów: *Bolbopodium* Sap., *Clathropodium* Sap. lub *Platylepis* Sap. K. J.

Cycadopteris Zigno. (paleont.). Rodzaj paproci kopalnej, o liściach pojedyńczo lub podwójnie pierzastych i grubym, podłużnie prążkowanym ogonku; piórka wydłużone, tępe, o brzegach całych, z grubem żeberkiem środkowem i grubemi nerwami bocznemi, mięsiste albo skórzaste, od 2 — 18 cali długie. W pokładach lejasu i jury brunatnej. Gatunek *C. heterophylla* Zigno. z lejasu. Nazwę tę rodzajową nadawał też dawniej Schenk rodzajowi *Ctenopteris* Brognt. dla podobieństwa pojedyńczych piórek tej paproci do bardzo małych listków sagowca *Zamia*. K. J.

Cycadospadix Sch. (paleont.). Nazwę tę otrzymały pewne kopalne szczątki roślinne, tak podob-

Digitized by Google

ne do owocolistków żyjącego rodzaju *Cycas*, że o identyczności ich wątpić prawie nie można, tem bardziej, że w tych samych pokładach spotyka się nietylko liście, ale i nasiona, również podobne do nasion tegoż rodzaju. Zwykle kopalne owocolistki i liście właściwe są mniejsze, niż u żyjących gatunków; co zaś do formy, to były one tak odmienne na jednej i tej samej roślinie, jak to miewa miejsce i obecnie. Szczątki te występują w dolnym piaskowcu lejasowym, oraz w jurze brunatnej Alp weneckich. K. J.

Cycas L., Rdzenica, Sagowiec. Rodzaj roślin z rodziny Sagowcowatych (Cycadeae, ob). Cechami, wyróżniającemi go, są: podłużnie klinowate pylniki, płasko-przedłużone łuski szyszek żeńskich, zalążki prosto-stojące, jagodowaty charakter owocu i dwupienność. Szyszki znajdują się na końcu pnia, wśród korony z liści, i są bardzo znaczne.— *C. circinalis* L., piękne drzewo, dochodzące do 18 metrów wysokości, o liściach pierzastych, do 3 metrów długich, o listkach wązkich, lancetowatych, rośnie na Molukkach i w Indyach Wschodnich. Gatunek ten daje część prawdziwego sago (ob.), znajdującego się w handlu.— *C. revoluta* L., rośnie w Chinach i Japonii. Gałązek jego używają w Niemczech na pogrzebach („gałązki palmowe"), a w niektórych miejscowościach Francyi w Niedzielę kwietnią. Często hodują go w cieplarniach. Wł. M. K.

Cycero (cicero), nazwa gatunku liter drukarskich, po raz pierwszy weszłych w użycie przy wydaniu „Listów Cycerona" (Rzym 1647) przez Sweynheim'a i Pannarcyusza. C. jest czytelne i nie nuży wzroku, używane jest do drukowania książek do nabożeństwa dla ludu, oraz bardzo często na artykuły wstępne, ważniejsze telegramy w dziennikach i przedmowy w dziełach. Objętość C-a, według systemu Fourniera, powszechnie przyjętego, wynosi 12 punktów. Oprócz tak zwanej antiquy posiada i kursywę. Ch.

Cyceron (Marcus Tullius Cicero), mąż polityczny i największy krasomówca rzymski (* w miasteczku Wolsków, Arpinum, dnia 3 stycznia r. 106 przed Chr., z rodziny rycerskiej (equitum), która jednakże wyższych urzędów przedtem nie piastowała. Celem lepszego wychowania synów swych, Marka i młodszego Kwintusa, przeprowadził się ojciec C-a, zamożny i poważany obywatel, do Rzymu, gdzie chłopcy w naukach u greckich mistrzów się ćwiczyli. Zwłaszcza grecki poeta, Archias, wywarł wielki wpływ na Marka. Niezwykłe zdolności jego krasomówcze ocknęły się i rozwinęły pod kierunkiem najlepszych mówców ówczesnych, L. Krassa, M. Antoniusza, Sulpicyusza i Kotty. Doszedłszy lat szesnastu, z całym zapałem oddał się C. studyom prawniczym i filozoficznym, aby gruntownie wykształcić się jako rzecznik i mówca polityczny. Obaj Scewolowie, znakomici juryści, uczyli go prawa rzymskiego, Fedros zaś, Epikurejczyk, Filon z Laryssy, wybitny członek młodszej akademii, i stoik Dyodotos odsłonili mu tajniki greckiej filozofii. Wojna Marsów i innych sprzymierzonych ludów italskich przeciwko Rzymowi, w której i C. za oręż chwycił i pod wodzą konsula Pompejusza Strabona w pole wyruszył, przerwała na krótki czas studya niestrudzonego młodzieńca. Rok pierwszego wystąpienia C-a jako publicznego mówcy, nie jest dokładnie znanym. Tyle jedynie wiadomo, że w 25-ym roku życia bronił sprawy Kwinkcyusza, a w roku następnym podjął się, niebezpiecznej za czasów Sulli, obrony S. Roscyusza z Ameryi, oskarżonego o ojcobójstwo przez Chryzogena, wpływowego wyzwoleńca i faworyta dyktatora. Nieustraszona odwaga młodego obrońcy, który poważył się ująć za niewinnym Roscyuszem i piętnem hańby nacechować młodego Chryzogena, rozgłosiła daleko C-a imię i sławę jego ustaliła. Dla wzmocnienia sił, bezustanną nauką i pracą nadwątlonych, a nie, jak Plutarch mylnie podaje, aby uchylić się od gniewu potężnego dyktatora, udał się C. wkrótce potem w r. 79 w dłuższą podróż do Grecyi i Azyi Mniejszej. W Atenach zawarł wówczas dozgonną przyjaźń z Pomponiuszem Attykiem i słuchał filozoficznych wykładów akademika Antyocha z Askalonu, Zenona Epikurejczyka i krasomówcy Demetryusza. W Atenach wtajemniczonym został z Attykiem w mysterya eleuzyjskie. Podróżował potem po Azyi, dłuższy czas przebywał na wyspie Rodos, gdzie wiele obcował ze stoikiem Posydoniuszem, oraz, ze znanym mu już z Rzymu, krasomówcą Apolloniuszem Molonem, który mądremi radami umiał okiełznać krewką swawolę i umiarkować zbyt porywczą wyobraźnię C a w wymowie. W r. 77 powrócił do ojczyzny, nietylko na siłach pokrzepiony, lecz także z wielkiemi zasobami wiedzy i krasomówczych teoryj, znakomicie pod każdym względem przysposobiony, aby wystąpić na arenie politycznej. W r. 76 wybrano go jednomyślnie na kwestora. Urząd ten sprawował wzorowo w Lilybeum na Sycylii, a wielkiemi dostawami zboża do Rzymu, gdzie drożyzna wybuchła, zjednał sobie przychylność mieszkańców stolicy. Od tego czasu, jako senator, przez nieugiętą niczem energię, żywe poczucie prawa i porywającą wymowę, stał się główną podporą i chlubą rzymskiego senatu. Za zgodną wolą ludu, który umiał w publicznych wystąpieniach zupełnie dla siebie pozyskać, został edylem kurulnym na r. 69. W r. 70, z polecenia mieszkańców Sycylii, pomnych na sprawiedliwe jego rządy kwestorskie, wytoczył proces Werresowi, byłemu wielkorządzcy Sycylii, o zdzierstwo i gwałty niesłychane. Skrzętnie zebrawszy wszelkie potrzebne świadectwa i dowody, jednem energicznem przemówieniem sprawił, że Werres zaraz w początku procesu o wygranej zwątpił i z Rzymu na dobrowolne wygnanie ustąpił. Pretorem będąc w r. 66, wystąpił C. pierwszy raz jako rzecznik polityczny, w mowie, stanowiącej pod względem formalnym szczyt rzymskiej wymowy, za wnioskiem Maniliusza; a przemawiając w niej za oddaniem dowództwa Pompejuszowi w wojnie przeciw Mitrydatesowi, liczył z pewnością na poparcie znakomitego wodza, gdy sam ubiegać się będzie o dostojeństwo konsula. Jakoż spełniły się jego życzenia, albowiem, mimo haniebnych przekupstw i brudnych agitacyi współzawodników swych, wybranym został znaczną większością głosów na konsula w r. 63.

Digitized by Google

Dopiąwszy szczytu marzeń swych, zasłużył się jako konsul dobrze około ojczyzny przez wykrycie i stłumienie, niebezpiecznego dla całości państwa, sprzysiężenia Katyliny. Była to najświetniejsza pewnie i najszczęśliwsza chwila w życiu C-a, gdy i wdzięczny senat, i lud rzymski święcił na cześć jego osobne uroczystości dziękczynne i nadał mu chlubny tytuł „ojca ojczyzny". Lecz niedługo cieszył się C. zaszczytnym tryumfem. Rychło pojawiły się oznaki groźnej burzy politycznej. Już w ostatnim dniu konsulatu C a zaprotestował trybun ludu, Kw. Metellus, przeciwko dłuższemu panegirykowi ustępującego z urzędu konsula i zezwolił tylko na złożenie zwyczajnej przysięgi. Nieprzejednaną nienawiścią ku C-owi pałali stronnicy Katyliny. Gdy chciwi władzy, Pompejusz, Cezar i Krassus, r. 60 w celach samolubnych utworzyli t. z. pierwszy tryumwirat, C., mimo nalegań, do nowego przymierza wciągnąć się nie dał; a ponieważ od czasów konsulatu swego działał w tym duchu i chełpił się ustawicznie, że jest pierwszym reprezentantem senatu i konserwatywnego stronnictwa, stał się więc niewygodną dla tryumwirów osobistością. Nie przebierano długo w środkach, aby go z drogi usunąć. Za poduszczeniem Cezara przeprowadził trybun ludu, Klodyusz, zawzięty wróg C-a, prawo, karzące odjęciem ognia i wody, t. j. wygnaniem, każdego, ktoby bez sądu ludu dał na stracenie obywatela rzymskiego. Ostrze nowego prawa wymierzonem było przeciwko C-wi, który, jako konsul, z wolą senatu, lecz bezprawnie, gdyż władza sądownicza senatowi nie przysługiwała, śmiercią ukarał pojmanych obywateli rzymskich, którzy do sprzysiężenia Katyliny należeli. Cyceron uniknął formalnego oskarżenia, uchodząc w końcu marca r. 58 dobrowolnie na wygnanie. Na mocy osobnego prawa skazał go wtedy Klodyusz na wygnanie, a dom jego w Rzymie, wille w Tuskulum i w Formiach, splądrował i spalił. Nieszczęśliwy wygnaniec, w Atenach, dokąd go wierny Attykus zapraszał, nie mógł szukać schronienia, ponieważ osiadły tam niedobitki spiskowców Katyliny; znalazł wreszcie na pół roku gościnny przytułek w Tessalonice w Macedonii, u kwestora Plaucyusza, skąd później do Dyrrachium się przeniósł, aby być bliżej drogiej ojczyzny. Smutnych czasów wygnania nie umiał C. znieść z godną męskością i stoickim spokojem. Dziwnym kaprysem losu, dochowała się do dni naszych korespondencya jego prywatna z wygnania, w której we łzach się rozpływa, biadając i utyskując na niewdzięczność ludzką i zmienność fortuny. Dnia 4 sierpnia r. 57, za gorliwem poparciem konsula Lentulusa i większej części trybunów ludu, oraz za wstawieniem się Pompejusza, przywołano C-a znowu do kraju, a wjazd tryumfalny do Rzymu, gdzie lud z największem uniesieniem go przyjmował, zabliźnił w części ranę głęboką, jaką mu i wrogowie zacięci, i obojętni przyjaciele zadali. Skoro kapłani z placu, gdzie dom jego stał, a który Klodyusz oddał był na religijny użytek, przekleństwo zdjęli, przeznaczył senat C-owi na powetowanie szkody 2 750 000 sestercyów, przeszło 900 000 złotych. Znaczna suma ta okazała się niedostateczną. I znowu Attykus szczerym przyjacielem C-a się okazał, zaliczając mu potrzebny kapitał na dokończenie budowli i na skompletowanie bogatej biblioteki i innych zbiorów sztuki. Tymczasem stosunki polityczne wikłały się coraz bardziej. Wielki mistrz słowa nie dorósł wielkiemu zadaniu, jakie go obok mężów czynu, wszelkiemi sposoby do władzy dążących, czekało. Z obawy przed nieprzejednanym Klodyuszem i przeświadczony o zależności i niedołężności senatu, który tylko współczuciem i przywdzianiem żałoby umiał go przed bezprawiem obronić, chwiał się ustawicznie C. i wahał pomiędzy rywalizującemi stronnictwami tryumwirów. Raz chwyta się strony Pompejusza, widząc w nim doskonałego męża stanu, mogącego stawić czoło autokratycznym dążeniom Cezara. Później znowu, aby uchronić się przed gwałtami możnego Klodyusza, oświadcza się za Cezarem i wymową swoją sprawia, że senat Cezara w wielkorządstwie Gallii nie tylko zatwierdza, lecz jeszcze na dalsze pięć lat zarząd owej prowincyi w ręce jego oddaje. Cezar podbił wprawdzie Gallię i pozyskał dla Rzymu obszerną ziemię, lecz równocześnie zdobył dla siebie większą potęgę i przygotował środki do obalenia rzymskiej konstytucyi. Lecz i w tych burzliwych czasach pracuje C. niestrudzenie na polu naukowem i występuje często na forum, jako rzecznik w sprawach prywatnych i publicznych. W r. 53 mianowany został augurem. W dwa lata później zebrał nawet wojenne wawrzyny, kiedy, jako senator konsularny, losem dostał, wbrew usposobieniu i życzeniu swemu, w zarząd prowincyę Cylicyę. Osadził wówczas na tronie Aryobarzana, wypędzonego króla Kappadocyi, podbił buntowniczych górali, zamieszkujących wierzchołki gór Amanus, a gdy ich twierdzę, Pindenissus, po 56 - dniowem oblężeniu zdobył, obwołało go zwycięskie wojsko imperatorem. Przez sprawiedliwe rządy zjednał sobie miłość mieszkańców. A chociaż sam, w liście do Attyka, przyznaje, że zebrał jako prokonsul przeszło 2 miliony sesterców, nie można posądzić o chciwość i zdzierstwo męża, który w Sycylii w młodym wieku złożył liczne dowody nieposzlakowanej uczciwości. Pomnieć tylko trzeba, że wielkorządzcy prowincyj rzymskich pobierali pewne stałe opłaty i dochody, nie uchybiając przez to w niczem prawu i sumieniu. Z powrotem do Rzymu, zastał tutaj C. stosunki polityczne zupełnie zmienione. Walkę pomiędzy wrogiemi stronnictwami mógł tylko miecz rozstrzygnąć, wojna domowa była nieunikniona. Kiedy chwiejna od pewnego czasu przyjaźń pomiędzy Pompejuszem a Cezarem ostatecznie się rozerwała, napróżno probował C. powaśnionych przeciwników pojednać. Wojna wybuchła, gdy senat, przychylny Pompejuszowi, razem z konsulami i z większą częścią trybunów, zażądał od Cezara, aby legiony rozpuścił i zrzekł się dobrowolnie wielkorządztwa Gallii. Obaj współzawodnicy o panowanie nad światem chcieli mieć C-a w swoim obozie. Chwiejny C., po długim namyśle, idąc tylko za radą i przykładem przyjaciół i za opinią stolicy, wybrał się wreszcie do obozu Pompejusza. Lecz krok ten uczynił niechętnie i bez za-

Digitized by Google

dnej nadziei zwycięstwa. „Jak wół idzie za trzodą, pisze sam do Attyka, tak i ja jadę złączyć się z uczciwymi ludźmi“. Śladami legionów Pompejusza udał się do Grecyi; w bitwie farsalskiej nie brał, dla choroby, czynnego udziału. Po bitwie wzbraniał się przyjąć dowództwa, a na radzie wojennej oświadczył otwarcie, że wstrętnem mu jest zamierzone dalsze wojowanie na ziemi afrykańskiej z pomocą ludów barbarzyńskich. Wrócił zatem do Italii, zdając się zupełnie na łaskę zwycięzcy. Cezar przebaczył mu winę wspaniałomyślnie, a przy wylądowaniu w Brundizyum uściskiem i przyjaznemi słowy wyróżnił go przed innemi. Jednakże od tego czasu usunął się C. od życia politycznego i zdala od Rzymu przebywał w zaciszu swego uroczego Tuskulum. Wzmagająca się samowola dyktatora i zmartwienia, jakie mu najbliższa rodzina sprawiała, dotykały C-a do żywego. Ukojenia szukał i znalazł e w gorliwem studyowaniu filozofii. Największa część dzieł filozoficznych C-a z tego właśnie okresu pochodzi. Wszakże zaciszny spokój chętnie przerywał, kiedy miał wystąpić publicznie przed dyktatorem za przywołaniem z wygnania nieszczęśliwych towarzyszów z Pompejuszowego obozu. Gdy zaś 15 marca r. 44 Cezar padł pod razami sztyletów spiskowców, sądził C., który o sprzysiężeniu nic nie wiedział, że złote czasy wolności republikańskiej wróciły, i w listach i mowach wynosząc morderców tyrana pod niebiosa, żądał ich ułaskawienia. Gorący patryotyzm parł go do energicznej akcyi publicznej. Jednakże postawa konsula Antoniusza, zmierzającego do zagarnięcia w swe ręce samowładztwa, i groźby stronników Cezara, zniewoliły niebawem C-a do opuszczenia stolicy. Lękliwy i chwiejny, jak zwykle, w swych postanowieniach, wrócił wreszcie po pięciomiesięcznem błąkaniu się po Italii do Rzymu, a tutaj od września 44 r. aż do kwietnia 43 r., w mowach przeciwko Antoniuszowi, przez niego samego Filipikami zwanych, rozwinął raz jeszcze potęgę swej wymowy publicznej. Szczątki stronnictwa republikańskiego garną się do niego, zapał porywa senatorów, z których jedna część obrała tory bezczynnej polityki, a druga układała się już z wrogiem rzeczypospolitej: lud w Rzymie i w Italii selektryzowany został pewną nadzieją wolności. Nigdy nie okazał C. większej odwagi i sprężystości, jak w owych kilku miesiącach, które poprzedziły upadek rzymskiej rzeczypospolitej. Lecz był to ostatni tryumf wolnego Rzymu i patryoty Cycerona. Gdy Antoniusz pobitym został pod Mutiną, a prawowita władza senatu przez to zwycięstwo zdawała się tem więcej ustaloną, młody Oktawian, wnuk po siostrze, a przybrany syn Cezara, mimo że sam przyczynił się wielce do klęski Antoniusza, legiony swe zwrócił przeciw senatowi. Wielki błąd polityczny popełnił C., wskazując w Oktawianie jedyną obronę i podporę senatu i rzeczypospolitej i ręcząc senatorom za jego szczere uczucie republikańskie. Przyśpieszył przez to tylko zgubę sobie i rzeczypospolitej. Mniemani nieprzyjaciele pogodzili się bowiem wkrótce po bitwie pod Mutiną, a przybrawszy sobie niedołężnego Lepidusa za towarzysza, utworzyli w okolicy Bononii drugi tryumwirat w październiku r. 43. Koniecznym wynikiem tego związku było to, że przewódzca stronnictwa republikańskiego paść musiał ofiarą, a bardzo nieprawdopodobną jest wiadomość, jakoby Oktawian miał się gorąco wstawiać za ułaskawieniem C-a. Zaraz przy zawieraniu tryumwiratu, C-a, razem z szesnastu innymi wybitnymi republikanami, wywołano z kraju. Na wieść, że banitów mordować będą, uszedł C. z Rzymu do ulubionego Tuskulum. Stąd zamierzał udać się do Macedonii, gdzie syn jego w szeregach Marka Brutusa, broniącego jeszcze sprawy rzeczypospolitej, dowodził konnicą. Już był na morzu, gdy nagła burza zawróciła go do lądu w bliskości Cyrceum, skąd kazał się zawieźć do innej swej włości w okolicy Formiów. W pobliżu Kajety doścignęli go wysłani przez mściwego Antoniusza mordercy, setnik Herenniusz i trybun wojskowy Popiliusz Lenas. Usłyszawszy tentent koni, kazał C. zatrzymać lektykę, niewolnikom zabronił wszelkiego oporu i mężnie nadstawił karku siepaczom. Ucięto mu głowę i obie ręce i odesłano do Rzymu Antoniuszowi, gdzie je na mównicy na widok publiczny wystawiono. Na urągowisko przekłuła Fulwia złotą iglicą język, który obu jej mężom, Klodyuszowi i Antoniuszowi, tyle razy ostro docinał. C. zginął 7 grudnia r. 43 przed Chr. W r. 77 przed Chr. pojął C. za małżonkę Terencyę, która mu znaczny posag wniosła. Licząc już 67 lat wieku, rozwiódł się roku 46 z Terencyą, której cierpki charakter i nienasycona chciwość na pieniądze zmusiły go do tej ostateczności po 31 latach pożycia. W tym samym roku ożenił się z młodą i bogatą Publilią, której był opiekunem. Lecz i z nią wkrótce się rozwiódł, ponieważ młoda małżonka nie zgadzała się zawsze ze starszą od siebie pasierbicą, Tullią; na wieść o jej śmierci, radości swej pohamować nie mogła. Z Terencyą spłodził C. dwoje dzieci. Tullia, wypieszczona córka C-a, trzy razy za mąż wychodziła. Ostatni jej związek z P. Korneliuszem Dolabellą, pysznym, rozpustnym i rozrzutnym człowiekiem, był bardzo nieszczęśliwym. Gdy wkrótce po rozwodzie w połogu umarła, nie mógł ojciec po jej stracie serdecznego żalu utulić. Dla pocieszenia się w ciężkim smutku, napisał dziełko: „De consolatione“, które, z wyjątkiem kilku fragmentów, zaginęło. Pamięć córki uczcił nadto wspaniałym pomnikiem. Mało pociechy miał z syna, Marka. Po hulaszczem życiu na uniwersytecie w Atenach, odznaczył się on wprawdzie jako dowódzca konnicy pod Brutusem i Pompejuszem, później pogodził się jednakże z Oktawianem, który go wszelkiemi zaszczytami obsypał. Niegodny ojca sławnego potomek rozpił się wreszcie i przyśpieszył tem zgon swój. Na nim wygasła rodzina wielkiego mówcy. C. był z domu dosyć zamożnym. Po ojcu odziedziczył włość w Arpinum i dom w Rzymie na Karenach. Majątek powiększył znacznym posagiem Terencyi i hojnemi legatami i darami klientów i mieszkańców prowincyi, któremi jako wielkorządzca zawiadywał. Takim sposobem mógł nabyć od Krassa przepyszny pałac w Rzy-

Digitized by Google

mie na Wzgórzu Palatyńskiem, kamienicę na pagórku Awentyńskim, piękny dom w Tuskulum i ośm willi z gruntami, urocso położonych w różnych stronach Włoch południowych. Bogate zbiory artystyczne, cenna biblioteka, kosztowne portyki, łaźnie, gimnazya, według greckich wzorów budowane, pochłaniały tak znaczne sumy, że przyjaciel Attykus często zasiłkami pieniężnemi w pomoc C-i śpieszyć musiał. Jednakże zdzierstwem i lichwą brudną, jaką najznakomitsi obywatele rzymscy wówczas się plamili, C. nigdy się nie zhańbił. Z dwóch popiersi starożytnych, które się znajdują w Madrycie i w Apsley House w Londynie, przeniesione z willi Mattei w Rzymie, wyobrazić sobie można rysy wielkiego mówcy (ob. fig. 202). Szerokie, wypukłe czoło znamionuje głębokiego myśliciela. Na twarzy przebija się ruchliwy, gorący temperament; na ustach igra uśmiech ironiczny. Postaci był szczupłej, wysmukły. Wstrzemięźliwem i nieskażonem życiem, co rzadkiem zjawi-

Fig. 202. Cyceron.

skiem było w owych zepsutych czasach, wzmocnił wątłe z młodości siły tak, że, mimo ciągłej pracy męczącej, ciężej na zdrowiu nigdy nie zapadł. Dla przyjaciół był usłużnym i z wielkiem poświęceniem, dla niewolników łagodnym panem, troskliwym opiekunem dla wyzwoleńców, z których najwięcej znanym jest Tyron, sekretarz, powiernik i naukowy doradzca swego patrona. Gdy prywatne życie C-a czystem jest i nieskazitelnem, osądzono, mianowicie w nowszych czasach, polityczną i literacką działalność C-na nadzwyczaj surowo i niesprawiedliwie. Prym wodzą w tym względzie, zasłużeni zresztą, historycy niemieccy, jak Drumann, Mommsen, Neumann Karol, którzy go od czci i wiary odsądzają. Listy C-a dostarczają im w tym celu obfitego materyału. Lecz korrespondencya prywatna, która przypadkowo tylko do pamięci potomności przechodzi, nigdy nie może nabrać znaczenia historycznych dokumentów. Niesprawiedliwie fortuna dary swe rozdziela. Gdy pani de Sévigné publikacya listów, w których pełno najzwyczajniejszych ploteczek, nieśmiertelną sławę w darze przyniosła, to nowoczesna hyperkrytyka potępia genialnego Rzymianina za jego korespondencyę, mianuje go „niezdarnym niedołęgą“ i z łaski wielkiej przyznaje mu, że zdałby się wreszcie na tuzinkowego feljetonistę. Wszelako po trzeźwiejszem, nieuprzedzonem badaniu, sądy takie wydają się nader stronniczemi, tendencyjnemi, skierowanemi do tego, aby zabłysnąć rzekomą oryginalnością. W świecie uczonym najnowszych czasów budzi się stąd sprawiedliwa reakcya. Nie należy w C-nie ani półboga ani też potwora żadnego upatrywać. Zapałem gorącym przejęty ku dziełom ducha greckiego, uważał C. jako najszczytniejsze talentów swych wielkich zadanie, zaszczepić w rzymskiego ducha pierwiastki wyższej kultury helleńskiej i powołać do życia nowy twór, mimo naśladowania obcego wzoru, zupełnie narodowy. Ojczyznę swą kochał on bowiem jak najgoręcej. We wszystkich swych dziełach przejęty jest ideą narodową, w każdem z nich pragnie, aby literatura rzymska pokazać się mogła godnie obok starszej, dorodniejszej, siostry greckiej. Lecz nieszczęście chciało, że poświęcił się C. politycznej karyerze, co więcej, że ambitne plany jego uwieńczyło już w samym początku niespodziewane, świetne powodzenie. Gdy jako konsul odkrył i stłumił spisek Katyliny i rzeczypospolitej przez to wielką istotnie przysługę oddał, zawróciło mu się w głowie, wierzył odtąd mocno, że jest znakomitym mężem politycznym, a zbywało mu przecież na najpierwszych przymiotach każdego męża stanu, na energii, bystrości umysłu i twardej konsekwencyi w przeprowadzaniu planów. Od czasów konsulatu, wrażliwy na każdy poszept i dobrą radę przyjacielską, spokojnej chwili nie zaznał. Gdy szczęście mu się uśmiechnie, tryumfuje bez miary; nieszczęściem przygnieciony, rozpacza i zawodzi żale w niebogłosy; wiecznie chwieje się między nadzieją a trwogą. Od czasów wygnania nie okazał tej męskiej godności, jaka Rzymianinowi przystała. Jako zwolennik demokratycznego stronnictwa, wchodzi w szranki polityczne, później staje na czele konserwatywnego senatu, zawiązuje układy z Cezarem, w najniefortunniejszej chwili przechodzi na stronę Pompejusza, aby wreszcie z Cezarem się pogodzić. Przy każdej sposobności znowu, w nieograniczonej próżności, aż do naprzykrzenia, napawa siebie i słuchaczów przesadnem samochwalstwem z pognębienia Katyliny; czyni to jakoby z zemsty za wszelkie krzywdy, a szczególnie za upokorzenie, gdy go od władzy usunięto. Bezstronny sędzia może i w tym razie mu przyznać, że miał się czem chwalić, albowiem przez odkrycie sprzysiężenia Katyliny i ukaranie spiskowych powstrzymał przynajmniej na lat piętnaście upadek rzeczypospolitej. „Non sine causa, sed sine fine laudatus“ (Seneca „De brevitate vitae“ 5). Po bitwie farsalskiej listy C-a przepełnione są żałosnemi skargami i rzewną tęsknotą za minioną wolnością i wpływem politycznym, jaki w szczęśliwych czasach wywierał. Z bolesną myślą pogodzić się nie

Digitized by Google

może, iż sam nie ma władać sterem państwa. Otóż szczęsne losy zrządziły jeszcze, że przy schyłku żywota doczekał się spełnienia tych właśnie życzeń. Po długiem błąkaniu się i chwianiu staje raz ostatni w obronie niknącej wolności. Uległ wprawdzie w tej walce, lecz uległ z honorem. Raz jeszcze stanął na czele senatu, był ostatnią nadzieją i duszą wolnej rzeczypospolitej. Zacny mąż pokoju zginął śmiercią walecznych, w słusznej obronie idei prawdy i prawa.—Cyceron jest twórcą całej obszernej literatury. Potężny mówca był zarazem nadzwyczaj płodnym pisarzem, autorem mów, rozpraw i dyalogów filozoficznych, teoretycznych dzieł o krasomówstwie, listów do przyjaciół i znakomitszych mężów ówczesnych; probował sił swych i w poezyi. Jak nikt z poprzedników jego, ani z potomnych, wniknął on w ducha swego języka ojczystego. Łaciński język doprowadził do takiej doskonałości, że przez długie wieki władał on cywilizowanym światem. Nawet Cezar przyznał C-i, że mistrz i twórca tak wielkiego bogactwa językowego dobrze się zasłużył około imienia i honoru rzymskiego narodu. Jedyne środki jego artyzmu, któremi tak wielkich rzeczy dokonał, stanowiły dobrane wyrażenia i umiejętny szyk wyrazów. Ze zdumiewającą trafnością usunął przestarzałe twory językowe i niewłaściwe nowatorstwa, a szyk wyrazów stworzył według przepisów pięknego brzmienia i symetryi. Wyłączną jego zasługą jest budowa rytmicznych, pełnych i brzmiących okresów według greckiego prototypu. Chociaż potrafił bardzo hojnie szafować śmiałemi przenośniami, zwrotami kwiecistemi i osobliwemi figurami retorycznemi, nie obraził jednakże nigdy właściwej językowi łacińskiemu godności i powagi. Jeżeli w mowach z pierwszego okresu hołdował zasadom przesadzonego, błyskotliwego stylu azyatyckiego, niebawem wkroczył na lepsze tory i umiarkowanej szkole rodyjskiej wierności dochował. Często porównywają C-a z Demostenesem, a w takiem zestawieniu, oczywiście, rzymski mówca sprawę zwykle przegrywa. Mocy i surowości, stylistycznej jędrności, entuzyazmu i gwałtowności Demostenesa C. nie dosięgnął, lecz zdobią go za to—słodycz i sztuka wnikania w serca słuchaczów, elegancya i wykwintność stylu, przyprawionego, przy zręczności, gryzącym dowcipem. C. jest przyjemniejszym, choć słabszym, niż mówca grecki. Wobec słuchaczów nikt nie zdolen przewyższyć Demostenesa; czytelnikowi sprawia więcej rozkoszy C.; przezroczysta zaś dyspozycya, ujmujące przedstawienie tematu, w najwyższym stopniu jasne dowodzenie, niezrównana sztuka wzruszania uczuć szlachetnych i tkliwych, jaką szczególnie w zakończeniach mów podziwiać należy, zapewniają C-wi na wieczne czasy poczesne miejsce w historyi wymowy. Cyceron nietylko świecił jako żywy wzór krasomówstwa, lecz wystąpił nadto jako nauczyciel, jako teoretyk wymowy. Retoryczne pisma, a szczególnie „Brutus“, stanowią w naukowej dziedzinie z pewnością największą zasługę C-a. Tryska w nich nadto źródło obfite, niewyczerpane, w najrozmaitszych objawach życia starożytnego świata. Mniejszego znaczenia są natomiast filozoficzne dzieła C-a. Posiadał on już z natury za mało zdolności, by rozwiązywać zawiłe zagadnienia ludzkości. Najznakomitszych reprezentantów greckiej filozofii, Platona i Arystotelesa, znał tylko w części, a nadto nie zrozumiał ich w wielu miejscach. Więcej go nęciły ku sobie systematy późniejszych filozofów, przystępniejsze jego pojęciu. Lecz i pomiędzy niemi stanowczego wyboru nie dokonał. Był on eklektykiem, czującym wstręt jedynie do systemu Epikura, lecz wahał się ciągle pomiędzy surowością Stoików, jaka najwięcej przystawała do rzymskiej powagi, a sceptycyzmem nowszej Akademii, która, ile że na pierwszem miejscu wolną dyskusyę stawiała, C-owi, jako mówcy, była szczególnie sympatyczną. Z tego powodu gorącym był zwolennikiem filozofów, którzy, jak Antyochos z Askalonu, surowe prawidła łagodzili i w wygodniejszą dla szerokich kół jedność ujmowali. Zresztą zajmował się C. jedynie temi częściami nauk filozoficznych, które się wiązały z wymaganiami życia praktycznego. Obojętnym więc był dla fizyki i dyalektyki, natomiast z upodobaniem traktował naukę o państwie, etykę i ściśle łączącą się z nią filozofię religii. Chociaż w tej dziedzinie na nowe, oryginalne tory myśli ludzkiej nie pchnął, jednakże jego zasługą jest to, że uprawił grunt do badań filozoficznych w Rzymie, że dzieła greckich uczonych w opracowaniu swem ziomkom przyswoił, że znaczną wreszcie część autorów filozoficznych, po Arystotelesie żyjących, pośrednio w pismach swych dochował i stworzył filozoficzną terminologię łacińską. Mniej jeszcze zdziałał C. na niwie poezyi, jak to z fragmentów osądzić możemy. Wiersze jego, mozolnie klecone, są przeważnie historyczno-politycznej treści, z przejrzystą tendencyą palenia własnej osobie kadzideł. W trzech księgach wielbił swój konsulat, w innych trzech księgach opisywał ważniejsze chwile ze zmiennych swych losów; osobny poemat epiczny dedykował ziomkowi swemu, Maryuszowi. Inne próby poetyczne, mianowicie tłómaczenia z greckich poetów, przypadają na czasy młodzieńcze C-a i niczem więcej nie są, jeno ćwiczeniami stylistycznemi. — Dzieła C-a: Mów jego posiadamy w całości 57, z 20 dochowały się nam fragmenta, a 30 znane są tytuły; policzyć do nich można nadto panegiryki dla Cezara, Katona z Utyki i Porcyi. Pomiędzy niemi odznaczają się: obrona Roscyusza, 4-a i 5-a mowa przeciw Werresowi, obrona Mureny, Archiasa, Sestyusza, Milona, Ligaryusza i króla Dejotara. Z politycznych najważniejszemi są: mowa za wnioskiem Maniliusza, zwana też: o dowództwie Pompejusza; mowy przeciw Katylinie; takież przeciw Antoniuszowi, zwane Filipikami, pomiędzy któremi wyróżniają się szczególnie 1-a i 7-a. Krasomówczych dzieł teoretycznych napisał C. siedem, co do objętości i wartości bardzo nierównych, a to: De inventione w 2 księgach; główne dzieło, de Oratore, w 3 księgach; uzupełniają je Brutus de claris oratoribus (historya rzymskiej wymowy) i Orator, idealny obraz mówcy. Mniej

Digitized by Google

ważnemi są drobne pisma: „De optimo genere oratorum, De partitione oratoria i ad C. Trebatium Topica".—Filozoficzne dzieła w chronologicznym porządku są: De republica, pierwotnie w 6 księgach, z których wprzódy znanem było tylko zakończenie, zawierające śliczną fantazyę polityczną p. t. Somnium Scipionis; w r. 1822 odkrył kardynał Angelo Mai w watykańskim palimpseście czwartą część cennego dzieła; De legibus w 3 księgach, niedokończone; Paradoxa; Hortensius, w mniejszej części dochowany program filozoficznych badań C-a; De natura deorum w 3 księgach; De divinatione w 2 księgach: De fato; Academica, w podwójnem opracowaniu, z którego wogóle 2 księgi ocalały: De finibus bonorum et malorum w 2 księgach; Tusculanae disputationes w 5 księgach; de Officiis w 3 księgach; Cato major, de senectute; Laelius, de amicitia. Zaginęły rozprawy: O chwale, o cnotach, o przepowiedniach, dalej tłómaczenia Timaiosa i Protagorasa, dwóch dyalogów Platona, i dzieła Ksenofonta O gospodarstwie domowem. - Z listów dochowały się nam cztery zbiory, a to: Ad Familiares w 16 księgach, Ad Atticum również w 16 księgach, Ad Quintum w 3 księgach i Ad Brutum w 2 księgach. Razem jest listów 864, pisanych pomiędzy r. 68 i 43. Z nich jest 20 pisanych do Cycerona. Źródło to prawdziwie niewyczerpane dla historyi i kultury ówczesnej. Z całych wewnętrznych dziejów rzymskich ten właśnie okres najdokładniej jest nam znanym, w drobnych nawet szczegółach, z korespondencyi C-a. Z niej wyłącznie poznajemy właściwości łacińskiego stylu korespondencyjnego i potocznego języka wykształconych sfer rzymskich. Strata pewnie nie zbyt wielka, że inne pisma C-a zaginęły; pisał bowiem jeszcze dzieła prawnicze, historyczne i geograficzne. Ku większej chwale swej, pisał nadto nawet po grecku pamiętniki o swym konsulacie i dla najzaufańszych tylko przyjaciół przeznaczoną obronę swych przekonań politycznych.—Słowniki do dzieł C-a wydali: Nizolius (Bazylea 1559), ostatnie wydanie w Londynie 1820; Schütz (Lipsk 1817—21, w 4 tomach). Do mów C-a wydał znakomity słownik z cytatami wszystkich miejsc Merguet (Jena 1873—84, w 4 tomach). Od r. 1887 wychodzi tegoż autora słownik do C-a pism filozoficznych.—Polskie wydania i tłómaczenia. W porównaniu z innemi narodami, polscy uczeni mało dzieł C-a wydali, objaśnili i przetłómaczyli. W r. 1514 wydał Rudolf Agrykola w Krakowie u Wietora mowy za królem Dejotarem i za poetą Archiasem. Jan Baptysta Novosoliensis wydał r. 1528 w Krakowie u Macieja Szarfenbergera mowę za M. Marcellem. W tejże drukarni wyszły mowy za Milonem r. 1530, za wnioskiem Maniliusza i za królem Dejotarem r. 1531. Cztery mowy przeciw Katylinie wyszły u Wietora w Krakowie r. 1532. Albin z Koźmina wydał u Szarfenbergera 1537 mowę za poetą Archiasem, a mowę za P. Kwinkcyuszem r. 1546, u wdowy Floryana Unglera. Roku 1560 ogłosił wraz z objaśnieniami Benedykt Herbest mowę, którą miał C. po powrocie z wygnania do ludu. Jego pióra jest też żywot C-a, z własnych jego pism p. t. „M. Tullii Ciceronis vita e scriptis et verbis ejusdem descripta, Cracoviae", Math. Siebeneycher 1561. Andrzej Patricius (Nidecki), zebrał i objaśnił fragmentaryczne dzieła C-a, jako to: urywki z mów zaginionych, listów, pism filozoficznych, poematów, szczególnie tłómaczenie Fenomenów Aratusa, i wydał je p. t. „Fragmentorum M. Tullii Ciceronis tomi IV, cum Patricii adnotationibus" (Wenecya apud Ziletum 1560). Dzieło to przedrukowano kilka razy za granicą. Prócz tego ogłosił Nidecki objaśnienia do czterech mów C-a: za Ligaryuszem, za królem Dejotarem, Rabiryuszem i Marcellem, w dwóch dziełkach p. t. „Notae in duas M. T. Ciceronis orationes (pro O. Ligario et pro rege Dejotaro)" (Kraków, Łazarz 1583) i „Notae in duas M. T. Ciceronis orationes (pro C. Rabirio et pro M. Marcello") (Kraków, Łazarz 1583). Dalej wydali komentarze do niektórych mów C-a: Szymon Marycki, Marcin Ujazdowski i Jakób Górski: „In M. Tullii Ciceronis pro P. Quinctio orationem commentationes" (Kraków, Math. Szarfenberger 1547); „In orationem Ciceronis: Post reditum in senatu, commentarius" (Kraków, St. Szarfenberger 1577); „Annotationes in M. T. Ciceronis Divinationem, In C. Verrem e Jacobi Gorscii praelectionibus et aliorum commentariis, Cracoviae, ex officina Matthiae Garvolini" (1575). Adam Romer ze Stężycy, proboszcz św. Mikołaja w Krakowie, rozebrał pod względem retorycznym kilka mów C-a p. t. „M. T. Ciceronis orationes pro lege Manilia, pro Sex. Roscio, Catilinariae quatuor, antequam iret in exilium, post reditum in senatu, nova Philippica, pro M. Marcello" (Cracoviae, Nicol. Lobii 1610. Z wieku siedemnastego jest jeszcze kilka wydań mów C-a; coraz rzadszemi się stają w wiekach następnych. Objaśniać C-a w polskim języku przestano zupełnie. W Warszawie wydano dla użytku Szkół Pijarskich w r. 1745 trzynaście, r. 1748 dwanaście, 1756 również dwanaście, r. 1806 trzynaście mów C-a. W r. 1754 i w dwóch następnych ukazał się w Wilnie, dla użytku Szkół Jezuickich „Commentarius in selectas M. T. Ciceronis orationes".—W końcu XVI w. przetłómaczył Stanisław Koszutski dzieło C-a o Powinnościach; Bieniasz Budny pisma o starości i o przyjaźni; na początku XVII w. przełożył Andrzej Maczuski księgę o przyjaźni i wydał w Dobromilu; toż samo dzieło przetłómaczył Szymon Żukowski, Wilno 1817; czwarte tłómaczenie jest pióra Konstantego Tymienieckiego. W XVIII w. przetłómaczył Nagurczewski mowy C-a przeciw Katylinie i mowę za Marcellem, Siemiaszka mowy przeciw Katylinie, Tołoczko mowy przeciw Katylinie, mowę za wnioskiem Maniliusza i za poetą Archiaszem. W najnowszych dopiero czasach i nasza literatura, zalegająca bardzo pole w dziedzinie filologii klasycznej, pochlubić się może wzorowym przekładem wszystkich dzieł C-a. Pomnikowego dzieła tego dokonał E. Rykaczewski, umiejąc wierność tłómaczenia z jasnym i czystym językiem powią-

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

zać. Przekład Rykaczewskiego obejmuje: mowy C-a (Paryż, Warszawa i Poznań 1870—71, w 3 tomach); pisma krasomówcze i polityczne 1873, w jednym tomie; filozoficzne pisma, 1874—79, w 2 tomach.—Por. Middleton „History of the life of Cicero“ (Londyn 1741, w 2 tomach, nowe wydanie r. 1842; na niemiecki język przełożył to uwielbiające C-a dzieło Seidel, Gdańsk 1791—93, w 4 tomach); Suringar „M. Tullii Ciceronis commentarii rerum suarum s. de vita sua“ (Londyn 1854); Gerlach „M. Tullius Cicero“ (Bazylea 1874); Forsyth „Life of C.“ (Londyn 1869, w 2 tomach); Teuffel „Studien und Charakteristiken“ (Lipsk 1871); Boissier „Cicéron et ses amis“ (Paryż 1865; na niemieckie przełożył Doehler, Lipsk 1870); Messina „Apologia di C. contro Mommsen“ (Neapol 1878); Aly „Cicero, sein Leben und seine Schriften“ (Berlin 1891). St. Drz.

Cychrus Fabr. (Szuflak). Rodzaj do rodziny *Carabidae*, rzędu Owadów Chrząszczowatych (*Coleoptera*) zaliczony. Odznacza się ciałem zgrabnem, w którem przednia część tułowia sercowato-podłużna, wyraźnie oddzielona od reszty ciała. Przedpiersie nie przedłuża się po-za tylną część biodra przedniej pary nóg. Warga górna widłowata, na 2 wązkie klapy podzielona. Członki stopowe u samców nie są rozszerzone. Gatunki liczne tego rodzaju przebywają w okolicach górzystych, pod kamieniami i spróchniałemi pniami, kawałami drzewa. — Do najpospolitszych należy *C. rostratus L.* Ciało ma czarne, słabo połyskujące; pokrywy skrzydłowe krótkie, jajowate, ku tyłowi zeszczuplone, mocno wypukłe, delikatnie i gęsto ziarniste i niekiedy podłużnemi 3-ma liniami, niezbyt wyraźnemi, opatrzone. Dorasta od 12—16 mm. Mieszka w całej Europie i u nas, szczególniej w lasach liściastych.—Owady te wydają skrzypiący głos, który powstaje przez pocieranie twardych brzegów odwłoku o rynienkowate poprzeczne nierówności, znajdujące się na zewnętrznym brzegu pokryw skrzydłowych. A. S.

Cyclamen L., Gdula. Rodzaj roślin z rodziny Pierwiosnkowatych; są to zioła trwałe, o łodydze podziemnej, która wydaje liście długoogonkowe, grube, owalne lub okrągłe, z dołu czerwonawe, z góry często biało plamiste. Kwiaty pojedyńcze, na długich ogonkach, zwieszone, kielich przedziałkowy, korona zrosło-płatkowa, pięcio-dzielna, o języczkach w tył odgiętych. Owoc—torebka, otwierająca się pięciu klapami; nasiona liczne, białkowe.—*C. europaeum* rośnie w wielu krajach Europy; często sadzą go w ogrodzie dla kwiatów ładnych i wonnych, białych, różowych lub purpurowych. Toż samo stosuje się do *C. persicum* Mill., *C. Coum* Mill. i *C. repandum* Sibth. Wł. M. K.

Fig. 203. Cyclamen europaeum L.

Cyclanthera Schrad. Rodzaj roślin z rodziny Dyniowatych (*Cucurbitaceae*), plem. *Etaterieae*. Kwiaty ma jednopiennne; zioła jednoroczne lub trwałe, o liściach całych lub 5—7 dzielnych. Liczą 21 gatunków z Ameryki zwrotnikowej. Wł. M. K.

Cyclas Brug (*Sphaerium* Scop.), Gałeczka, Kulka, Serduszak, rodzaj do rodziny *Cycladidae* (Grochówkowate), do gromady Mięczaków bezgłowych, czyli małżów (*Acephala*) należący. Zwierzęta tutaj zaliczane odznaczają się ciałem szczupłem, okrytem płaszczem o brzegach zrosłych w ten sposób, że tylko na dolnym brzegu pozostaje szeroka szczelina do przepuszczania nogi wysuwalnej i językowatej; na tylnym brzegu płaszcz przedłuża się w dwie rurki, dość długie, zwane syfonami czyli cewkami, które są przy nasadzie zrosłe, a ku końcowi widłowato rozdzielone; jedna z tych rurek (syfon) służy do wciągania wody (oddechowa), druga zaś do jej wyrzucania (odchodowa). Skrzel mają dwie pary, zewnętrzne mniejsze od wewnętrznych. Płatki gębowe 2, po obydwóch stronach otworu ust położone. Skorupka mała, okrągława, niekiedy kulista, z 2-u równych połówek złożona; szczyty (kłęby), po środku brzegu górnego umieszczone, mało wystające. Zawiasa złożona z szerszej i wyższej listewki, na której osadzone są zęby główne i boczne. Głównych ząbków 1—2 na każdej skorupce pod szczytem; zęby boczne krótkie, na prawej połowie skorupy podwójne, na lewej pojedyńcze. Wiąz łączący połówki skorup krótki. Mięśnie zamykające (zwierające) skorupkę 2, umieszczone na przeciwnych końcach obu połówek. Małże te drobne przebywają na dnie wód słodkich, stojących, rzadko bieżących. Dość pospolite w całej Europie i w naszym kraju. Gatunków znanych kilka. U nas *C.* (*Sphaerium*) *rivicola* Leach, największy *C.*; (*Sp.*) *corneum* L., najpospolitszy i t. p. A. S.

Cyclobranchiata. Kręgoskrzelne. Grupa (podrzęd) rzędu Mięczaków przodoskrzelnych (*Prosobranchiata*), gromady Brzuchonogich czyli ślimaków (*Gastropoda*). Obejmująca mięczaki morskie, o skorupie płaskiej, w kształcie miseczki do góry dnem odwróconej, bez przykrywki. Ciało mają symetryczne, skrzele listkowate, po obydwóch bokach ciała tworzące wieniec, umieszczone pod brzegiem płaszcza około szerokiej nasady nogi, potężnie rozwiniętej, za pomocą której ślimaki te mocno przyczepiają się do skał podwodnych. Głowa mało wyraźna, opatrzona 2-a czułkami (rożkami), zgrubiałemi przy podstawie; na zewnętrznej ich stronie leżą oczy. Język (tarka językowa) uzbrojony ząbkami w postaci beleczkowatych płytek, skąd te ślimaki otrzymały również nazwę *Docoglossa*. Żywią się różnemi roślinami. Tu zaliczane są Czaszołka, Patella i in. A. S.

Digitized by Google

Cycloceras (paleont.). Rodzaj kopalnego ammonita, występującego wyłącznie w środkowym lejasie (γ). Gatunki: *C. binatatum* Opp., *C. Actaeon* d'Orb., *C. Massei* d'Orb. znajdowany w środkowej Europie, a w części w Alpach i w Europie południowej. K. J

Cyclolites Lmk. (paleont.). Rodzaj kopalnego korala, o pniu pojedyńczym, złożonym z jednej wielkiej komórki, o płaskiej, poziomej, ciągłej ścianie, pokrytej pomarszczoną powłoką, wypukłej na powierzchni, z podłużną jamą środkową, licznemi przegrodami podłużnemi, bardzo cienkiemi i dziurkowatemi, a dochodzącemi do środka, oraz licznemi poprzecznemi. Właściwy formacyi kredowej i trzeciorzędowym, a bardzo pospolity w kredzie hippurytowej południowej Europy. Gatunki: *C. undulata* Mich. i *C. elliptica* Lmk., z górnych pokładów piętra turońskiego i z piętra senońskiego w południowej Francyi i Salzkammergucie. K. J.

Cyclolobus Waag. (paleont.). Rodzaj kopalnego ammonita, o skorupie silnie zwiniętej, wązkim pępku i spłaszczonych skrętach, z delikatnemi poprzecznemi prążkami na powierzchni. Linia zatokowa łukowata, z dwiema niekiedy zatokami dodatkowemi, niezbyt rozszczepiona. Znajduje się w pokładach permskich Sycylii i Indyi Wschodnich. Gatunki: *C. Oldhami* Waag., z Indyi Wschodnich; *C. Stachei* Gem. (*Waagenoceras*) z Sycylii. K. J.

Cyclomyces. Rodzaj grzybów obłoczaków, z gromady *Agaricineae* (ob.); owocowanie mięsiste, nietrwałe, o współśrodkowych blaszkach, tworzących przez połączenie oczka wąskie u brzegu kapelusza. Rośnie na pniach drzew. Wł M. K.

Cyclopit (mineral.). Minerał odkryty przez Sartoriusa v. Waltershausen w jamkach dolerytu z wysp Cyklopów, jest, według jego własnych rozbiorów i następnych badań krystalograficznych Lasaulx, poprostu anortytem. K. J.

Cyclopitys Schmalhausen (paleont.). Pod nazwą tą opisał Schmalhausen szczątki gałęzi i liści pewnej rośliny iglastej, z rodziny cisowatych (*Taxodineae*), podobnej do żyjącego a Japonii właściwego rodzaju *Sciadopitys* Sieb. et Zuccar. Szczątki te znaleziono w pokładach jury brunatnej w Rossyi azyatyckiej, nad dolną Tunguską, nad górnym Amurem, nad Leną, w jurze Szpicbergu i wyspy Andö na brzegach Norwegii (*Pinus Nordenskiöldi* Heer). Liście osadzone są okółkami na gałązkach, dwa zaś w rodzaju tym odróżniają gatunki: *C. Nordenskiöldi* Schmalh. z 10 do 12 listkami w okółku, i *C. Heerii* Schmalh. z 2 do 6 krótszemi linijnemi listkami w okółku; ostatni gatunek tylko nad dolną Tunguską. K. J.

Cyclops Müll. Cyklop czyli Oczlik. Rodzaj do rzędu Widłonogich (*Copepoda*), do gromady Skorupiaków (*Crustacea*) zaliczany. Przedstawiciele tego rodzaju są to skorupiaki (raczki) drobne, prawie mikroskopowej wielkości, zamieszkujące przeważnie wody słodkie. Ciało mają kształtu gruszeczkowatego, a gołem okiem widziane, przypominają żywe przecinki. W ciele daje się odróżnić głowa, zrośnięta z pierwszym pierścieniem tułowia w głowo-tułów, utworzony z 5-u pierścieni, i odwłok. Na przednim końcu głowo-tułowia, a właściwie na głowie, znajduje się jedno oko czołowe czerwone, złożone z 2-u oczu punktowych, dalej dwie pary rożków dobrze rozwiniętych. Rożki przednie są dłuższe, zwykle 17-o-członkowe, służą do pływania, a nadto u samca mają za zadanie przytrzymywanie samicy podczas połączenia. Rożki tylne 4-o członkowe, bez gałęzi zewnętrznej. Gęba jest uzbro-

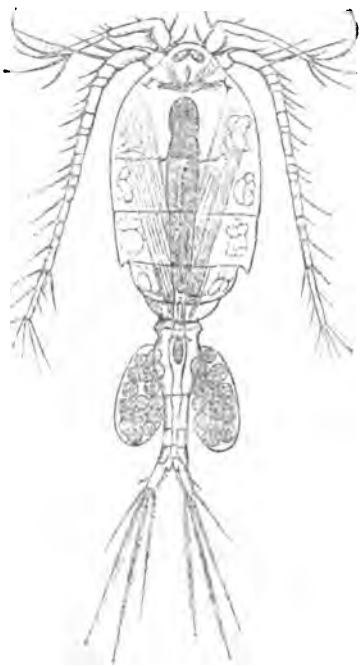

Fig. 204. Cyklop v. Oczlik (Cyclops) (Samiczka z jajkami).

Fig. 205. Cyklop (Cyclops) widziany z boku.

jona szczękami górnemi (żuwaczki), posiadającemi głaszczki zmarniałe, przez 2 szczecinki zastąpione,—szczękami dolnemi, o głaszczce 2-u stawowej, i nogoszczękami. Na dolnej powierzchni głowo-tułowia znajduje się pięć par nóg dwudzielnych, pływnych. Odwłok bez nóg, szczupły, wałeczkowaty, z 5-u pierścieni u samców, a z 4-ch u samic, utworzony. Pierwszy pierścień odwłoku zaopatrzony jest z boków w otwory płcio-

Digitized by Google

we, ostatni zaś, po środku, na stronie grzbietowej posiada otwór odchodowy, z boków zaś wyrostki widełkowate, opatrzone na wierzchołku 4-ma szczecinkami. Serca i organów oddychania C. nie posiada. Samiczka nosi jajka w 2-ch woreczkach, po obu stronach odwłoka umieszczonych. Z jajek wylęgają się larwy, Naupliusy owalne, z okiem czołowem i charakterystycznemi kończynami, z pomocą których żwawo pływają w wodzie. Znane są liczne gatunki C.; u nas około 20-u, jak *C. signata*, *C. tenuicornis*, *C. viridis*, *C. pulchellus* etc. A. S.

Cyclopteris (paleont.). Rodzaj paproci kopalnej, właściwy pokładom wyższego ogniwa dewońskiej i niższego węglowej formacyi, występujący w licznych gatunkach, zaliczanych obecnie do kilku rodzajów innego nazwania: tak *C. dissecta* Göpp., do rodzaju *Sphenopteridium* Schimp.; gatunki europejskie: *C. inaequilatera* Göpp. do rodzaju *Rhacopteris* Schimp.; *C. elegans*, *trifoliata*, *thuringica*, *Richteri* Ung. (tworzące właściwie wszystkie jeden gatunek), a także *C. furcillata* Ludw., wszystkie z łupku cyprydynowego; *C. valida*, *acadica*, *incerta* Daws. z górnego dewonu; *C. rhomboidea* Ettingsh. z wapienia węglowego w Czechach, do rodzaju *Triphyllopteris* Sch. K. J.

Cyclopterus Art. Rodzaj do rodziny *Discoboli* rzędu ryb Cierniopłetwych (*Acanthopteri*) należący. Przedstawiciele tego rodzaju są to ryby morskie o ciele grubem, krótkiem, pokrytem skórą grubą, śluzowatą, z kostnemi tarczami haczykowatemi, w kilka szeregów ułożonemi. Głowę mają dużą, pysk krótki, szczęki uzbrojone szczot-

Fig. 206. Cyclopterus lumpus L.

kowatemi zębami; podniebienie pozbawione zębów. Płetwa brzuszna zmarniała i zmieniona w przyssawkę okrągłą, o podstawie kostnej, otoczoną obwódką skórną. Płetwa ogonowa bez kolców. Otwory skrzelowe wązkie. Pierwsza płetwa grzbietowa utworzona z promieni giętkich; u zwierząt dorosłych pokryta grubą skórą. Są to ryby drapieżne, karmią się zwierzętami morskiemi, zamieszkują dno na brzegach mórz północnych i przyczepiają się za pomocą swojej przyssawki do kamieni i skał. Znane są 3 gatunki, z których najpospolitszy *C. lumpus* L., zwany zającem morskim. Odznacza się ciałem 5-o-ściennem, opatrzonem z każdej strony 3—4 podłużnemi szeregami stożkowatych, haczykowatych, kostnych wyrostków, pomiędzy któremi znajdują się jeszcze w skórze małe ziarna kostne. Z wierzchu jest koloru ciemno-szarego, od spodu białawy; samiec w czasie godowym ma czerwone plamy. Dorasta od 40 — 100 cm. długości. Zamieszkuje brzegi mórz północnych w Europie. Samiec w czasie składania ikry (maj i czerwiec) wygrzebuje dołki w piasku, w które samiczka składa ikrę: samiec zaś jej strzeże. Młode rybki po wylęgnięciu się przyczepiają się do ciała samca. Karmią się drobnemi skorupiakami, mięczakami, ikrą ryb. A. S.

Cyclostigma Haughton (paleont.). Rodzaj kopalny roślinny, z rodziny Łuskodrzewów (*Lepidodendreae*), o pniu drzewiastym, z dwudzielnem rozgałęzieniem; ślady liści, czyli blizny po nich, wypukłe, półkuliste albo płaskie, okrągłe, mające w środku wklęsłe zagłębienie. Jest to typ roślinny zagadkowy, którego dotąd nieznane są ani liście, ani owoce, ani budowa wewnętrzna. Występuje w górnych pokładach dewońskich i najniższych węglowych, w Ameryce północnej, na Wyspach Niedźwiedzich, a szczególniej w czerwonym starym piaskowcu pod Kiltorkan w Irlandyi. K. J.

Cyclostoma Lmk. (paleont.). Rodzaj kopalnego i żyjącego mięczaka, z gromady brzuchopełzów (*Gastropoda*), o skorupie spiralnej wieżycowatej, zwykle prążkowanej na zwojach, o otworze okrągłym, całobrzegim, wieczku rogowem lub wapiennem. W formacyi kredowej jest rzadkim, za to pospolitszym w trzeciorzędowych; dziś żyje w licznych gatunkach, podzielonych na wiele podrodzajów. Gatunki kopalne: *C. Sandbergeri* Noul., ze środkowego eocenu w południowej Francyi i nad górnym Renem; *C. mumia* Lmk., ze środkowego i górnego eocenu we Francyi i z nad Renu, z dolnego oligocenu w Anglii; *C. bisulcatum* Ziet., z dolnego miocenu w południowych Niemczech i *C. pupa* A. Br., z zagłębia moguncklego; *C. antiquum* Brngt. z środkowego miocenu we Francyi i południowo-zachodnich Niemczech; *C. Larteti* Noul., z górnego miocenu we Francyi i południowych Niemczech; *C. elegans* Lmk., z pokładów dyluwialnych, w środkowej i południowej Europie, oraz obecnie żyjący. K. J.

Cyclostomi (*Cyclostomata*, *Marsipobranchii*). Ryby Okrągłouste v. Kręgouste. Podgromada Ryb (*Pisces*), obejmująca ryby o skielecie w części błoniastym, w części chrząstkowatym; o ciele obłem, bez płetw parzystych, pokrytem skórą nagą i śluzowatą. Usta tworzą okrągły lub półokrągły, zawsze otwarty smoczek, bez szczęk, okolony wargą mięsistą. Skrzele przyrosłe, porozdzielane na osobne komory workowate, bez łuków podpierających i bez pokrywy skrzelowej. Otwór nozdrzy pojedyńczy. Pęcherza pławnego nie posiadają. Język, poruszający się w wązkiej jamie ustnej, pomaga do wysysania pokarmów. Serce wyraźne. Jedne przyczepiają się do różnych przedmiotów podwodnych, nawet do ryb, inne, jako pasorzyty, mieszkają wewnątrz zwierząt, zwłaszcza ryb, i dostarczają jedynego przykładu pasorzytnictwa pomiędzy

Digitized by Google

zwierzętami kręgowemi. Tutaj należą: Minogi (*Petromyzon*),—*Myxine* i *Bdellostoma*. A. S.

Cyclotella Ktz. (paleont.). Rodzaj kopalnej okrzemki (*Diatomaceae*), w postaci płaskiego krążka, z ziarnistemi punkcikami w pośrodku, zresztą gładkiego lub promienisto-prążkowanego czy kropkowanego. Żyła ona w wodach słodkich, rzadziej w słodko - morskich; kopalna—występuje w pokładach górnych trzeciorzędowych. K. J.

Cycuryn Teodor (* w Biruczu [gub. Woroneska] w r. 1814), lekarz rossyjski. Nauki odbył w uniwersytecie Charkowskim i ukończył je w r. 1835, otrzymawszy stopień lekarza, poczem na wsi zajmował się praktyką przez blisko cztery lata; w r. 1839 wstąpił do t. zw. instytutu profesorskiego w Dorpacie i zostawszy po obronieniu rozprawy: „Nonnulla de typho abdominali" (Dorpat 1842) doktorem medycyny, w r. 1844 powołanym był na profesora zwycz. kliniki terapeutycznej w Kijowie. Gdy w r. 1857 otworzono akademię medyko-chirurgiczną w Warszawie, C., zamianowany jej prezydentem, zajmował stanowisko to do r. 1861. W r. 1862 powierzono mu miejsce naczelnego lekarza wojskowej służby zdrowia; od r. 1867 do 1883 był naczelnym lekarzem dworu cesarskiego w Petersburgu. Oprócz rozprawy doktorskiej, niewiele napisał, po polsku ogłosił: „Kraków i szczegółowe objaśnienie nauki klinicznej prof. Dietla i uwag jego o tyfusie i cholerze. Chirurgiczna klinika prof. Bierkowskiego. Szpital ogólny w Krakowie" („Tygodnik lekarski" Warszawa r. 1858. Nr 8). Dr J. P.

Cycyjanow, ob. Cicianow.

Cyd, wojownik kastylski z drugiej połowy w. XI, opiewany w poezyi hiszpańskiej, jako pierwszorzędny bohater narodowy, do ostatnich niemal czasów znany był z historyi tak mało, że niektórzy dziejopisarze, jak np. Masdeu, skłonni byli nawet uważać go za osobę fikcyjną. Dopiero skrzętne badania Dozy'ego (porównać jego „Recherches sur l'histoire politique et littéraire de l'Espagne pendant le moyen âge", 2 tomy, Leyda 1842; 3 wyd. 1881) rozproszyły wszelkie pod tym względem powątpiewania i wyświetliły, w głównych przynajmniej rysach, historyczną działalność C-a. Nazywał się on właściwie Ruy czyli Roderyk Diaz (syn Diega) de Bivar (albo Vivar) i pochodził z możnej rodziny kastylskiej; jeden z jego przodków, Lain Calvo, odznaczył się już w. X za czasów Froili II. Urodził się C. około r. 1040; imię jego spotyka się po raz pierwszy w dokumencie urzędowym za króla Leonu, Ferdynanda, pochodzącym z r. 1064. Atoli wybitniejszą rolę, która zwróciła na niego uwagę współczesnych i założyła fundament jego popularności, zaczął odgrywać dopiero za synów Ferdynanda, pomiędzy których obszerne jego państwo podzielone było. W walkach, jakie pomiędzy nimi się wszczęły, C. stanął po stronie Sancha II, króla kastylskiego, i mianowany wodzem nad jego wojskami, najwięcej się przyczynił do zwycięstwa nad Alfonsem, królem Leonu, pod Llantada (1068). Zwycięstwo to oddało w ręce Sancha wszystkie prawie dzierżawy jego ojca Ferdynanda i zmusiło zwyciężonych braci, Alfonsa i Garcię, do szukania przytułku u Maurów. W tych-to czasach, jak się zdaje, C. otrzymał zaszczytny przydomek Campeador (bojownik). W r. 1072 Sancho II obległ Zamorę, posiadłość swojej siostry, Urraki, ale pod jej murami został zamordowany zdradziecko przez Belido Dolfesa. Na wiadomość o tem powrócił wygnany Alfons VI, żeby objąć spadek po bracie; ale ponieważ ciążyło na nim podejrzenie, że miał udział w zamordowaniu Sancha, tedy, na życzenie Kastylczyków, C. zażądał od niego przysięgi, że nie był winien bratobójstwa. Alfons zaprzysiągł niewinność, ale powziął urazę do zuchwałego granda, chociaż jej na razie nie okazał, bo potrzebował jego usług dla umocnienia się na tronie, a nawet zgodził się na wydanie za niego swojej siostrzenicy, Ximeny, córki Diega, hrabiego Oviedo, zarządzającego Asturyą. Dopiero około r. 1081 król, wskutek zabiegów Garcii Ordoñeza, skazał C-a na banicyę. Znalazłszy przytułek u Motamina, emira Saragosy, C. dopomagał mu w walkach nietylko przeciw bratu, ale i przeciw chrześciańskim jego sprzymierzeńcom, władzcom Aragonii i Barcelony. W tych to czasach zapewne Maurowie przezwali go seid (=pan, książę) a ten zaszczytny przydomek, przerobiony w języku kastylskim na Cid (Cyd), stał się najpopularniejszą nazwą Roderyka Diaza. W czas jakiś potem król, licząc się z powagą i rozgłosem wygnańca, zdjął z niego surowy wyrok, i C. powrócił do Kastylii. Atoli zobopólna nieufność nie przywróciła szczerej zgody, i C., stosownie do okoliczności, godził się z Alfonsem, albo przechodził do Maurów. Mając licznych stronników wśród wojowniczego rycerstwa, które chętnie zaciągało się pod jego chorągiew, zyskiwał coraz więcej na potędze i nieraz dawał ją uczuć dotkliwie, zarówno niewiernym, jak współziomkom, bo z niezwykłem męstwem łączył dziką swawolę kondotiera. Nareszcie w r. 1094, skorzystawszy z rozterków, jakie wybuchły w Walencyi, zdobył to miasto, ludność jego, wbrew kapitulacyi, wymordował i utrzymał się w niem aż do śmierci (1099), odpierając zwycięsko nieprzyjacielskie siły Morabitów, a nawet zdobył Murviedro. Owdowiała Ximena przy pomocy posiłków Alfonsa VI trzymała się w Walencyi aż do 1102; zmuszona wreszcie do opuszczenia jej, zabrała z sobą zwłoki męża i złożyła je na wieczny spoczynek w klasztorze San Pedro de Cardeña pod Burgos, niegdyś przez C-a ufundowanym. Tutaj spoczęły i jej zwłoki w r. 1104. Popioły obojga zostały później przeniesione do Burgos. W r. 1808 zabrane przez Francuzów, po różnych przejściach dostały się w posiadanie księcia Karola Antoniego Hohenzollerna. Dopiero w r. 1883, zwrócone przez niego Hiszpanii, ponownie złożone zostały w Burgos. W Bivarze, gdzie stał dom C-a, stanął pomnik ku uczczeniu bohatera.

Osobistość tak wybitna stała się wprędce przedmiotem rozpamiętywań narodowych i przeszła w dziedzinę poezyi. Zatarła ona powoli niesympatyczne rysy w jego charakterze i przeobraziła go na idealnego przedstawiciela cnót narodowych; w oświetleniu wszakże jego postaci dają się wyraźnie do-

Digitized by Google

strzegać pewne różnice, świadczące, że w tej pracy brały udział różne stany, ożywione odmiennemi tendencyami. Proces ten rozpoczął się bardzo wcześnie. Być nawet może, że C. był opiewany przez naród jeszcze za życia; w każdym razie, wkrótce po jego śmierci zaczęły powstawać romance, opiewające wybitniejsze momenty jego życia. Wprawdzie te najdawniejsze romance o Cydzie nie dochowały się, przynajmniej w stanie pierwotnym; ale o ich istnieniu świadczy dość wyraźnie biograf Alfonsa VII, zmarły w 1157, który powiada, że Roderyk Diaz był opiewany jako „mój C." (mio Cid), a właśnie tak nazywają go stale romance późniejsze. Stwierdza to i wiersz łaciński o Cydzie, napisany, jak się zdaje, wkrótce po jego śmierci; i większych rozmiarów „Poema del Cid", najdawniejszy zabytek poezyi kastylskiej, napisany na schyłku w. XII lub w początkach XIII (Ogłosił drukiem najprzód Sanchez w „Colleccion de poesias castellanas, anteriores al siglo XV", Madryt 1779; nanowo wydał Ochoa, Paryż 1842; później Janer w Rivadeneiry „Poetas castellanos anteriores al siglo XV", Madryt 1864; wreszcie ze słownikiem, Vollmöller, Halla 1879). Nieznany autor tego poematu opiera się widocznie na materyale, jakiego dostarczyły mu przeważnie romance, i opiewa czyny C-a po ostatniem wywołaniu z kraju z kronikarską drobiazgowością, lecz przedstawia go już w uszlachetnionych rysach: jako ideał wiernego wasala, chrześciańskiego wojownika, dobrego męża i ojca i obrońcę ludu od ucisku możnych. W odmiennem oświetleniu przedstawia go młodsza nieco „Cronica rimada del Cid" (wydał Fr. Michel w 116-m tomie „Wiener Jahrbücher für Litteratur" i Duran w „Romancero general", Madryt 1851). C. występuje tam jako zuchwały przeciwnik królewski i reprezentant grandów, niechętnych zasadzie monarchii absolutnej. Wogóle jednak w późniejszych produkcyach poetyckich o Cydzie przeważa zasada lojalności, szczególniej zaś w „Cronica general de España" (wydał E. de Ocampo, Zamora 1541), opracowanej w drugiej połowie w. XIII, i w „Cronica particular del Cid" (wydał Huber, Marburg 1844), stanowiącej właściwie wyciąg z poprzedniej, zabarwiony kolorytem legendarno-religijnym, jak się zdaje—przez mnichów klasztoru San Pedro de Cardeña. Wszystkie te i niektóre jeszcze podrzędne utwory poetyckie o Cydzie wspierają się mniej lub więcej na romancach i ze swojej strony stawały się źródłem nowych romanców, — albowiem twórczość narodowa w tym kierunku nie ustawała i zawsze miała coś do powiedzenia o swym ulubieńcu. To też ilość romanców o Cydzie jest bardzo znaczna (około 200) i mogłaby utworzyć dość dokładny poetycki życiorys tego bohatera. Ze względu na różnicę stylu, jedne z nich zdradzają autorstwo ludzi posiadających wykształcenie literackie, inne zaś, nacechowane większą prostotą, są bardziej ludowego pochodzenia. Wiele z nich zostało wydrukowanych w „Romancerach" z drugiej połowy w. XVI; niema jednak żadnych poszlak, któreby upoważniały do przypuszczenia, że są o wiele dawniejsze. Wcześniejsze snadź uległy zapomnieniu albo zostały zmodernizowane. Osobno zebrane jako „Romancero del Cid" wydał naprzód Escobar (Alcala 1612); późniejsze, uzupełniane stopniowo wydania, sporządzili: A. Keller (Sztutgard 1840) i K. Michaelis (Lipsk 1872). Na podstawie tych romanców opiewali C-a niektórzy poeci nowożytni. Pomiędzy nimi na szczególniejszą uwagę zasługuje Wilhelm de Castro (ob.), którego dramat „Mocedades del Cid" posłużył Corneillowi za pierwowzór do jego słynnej tragedyi „Cid". — Najważniejsze z tych wszystkich utworów: romance i „Poemat, o Cydzie"—znane są w tłómaczeniach na różne języki. Romance tłómaczyli na francuski: Renard (Burgos 1830) i Renal (Paryż 1843); na niemiecki: Duttenhofer (Lipsk 1841); Regis (Sztutg. 1842) i Eitner (Hildburghausen 1871); na angielski: G. Lewes (Lond. 1883) i Young Gibson (t-że 1887); na włoski P. Monti (Medyol. 1838). „Poemat o Cydzie" przełożył na niemiecki O L. B. Wolff (Jena 1850); na francuski—Damas-Hinard (Paryż 1858) i na angielski — Ormsby (Londyn 1879).—Polski przekład S. z Z. Duchińskiej wydrukowała „Biblioteka Warszawska" (rok 1866). — Porówn., oprócz cytowanego powyżej dzieła Dozy'ego, Willemaers „Le Cid. Son histoire, ses légendes, ses poètes" (Bruksella 1873). E. G.

Cydippidae, jedna z rodzin, do gromady Grzebienic (*Ctenophora*), typu jamochłonnych zwierząt (*Coelenterata*) należąca. Zwierzęta tutaj zaliczane odznaczają się ciałem kulistem, owalnem lub walcowatem, nieco spłaszczonem, w kierunku głównej osi ciała, niekiedy ze skrzydełkowatemi wyrostkami przy biegunie zmysłowym (organie czucia). Po bokach ciała posiadają 2 nitkowate wyrostki, pojedyńcze lub bocznemi gałązkami opatrzone, które mogą wciągać w odpowiednią pochwę.

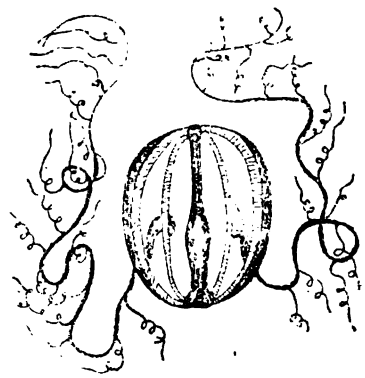

Fig. 207. Pleurobrachia (Cydippe) pileus. Flem.

Kanały, przebiegające pod 8-a szeregami drgających blaszek, są ślepo zakończone. Zamieszkują C. prawie wszystkie morza, szczególniej zaś północne. Odróżniają kilka rodzajów w tej rodzinie, z których najważniejsze są: *Cydippe* Ggbr. (*Hormiphora* L. Ag.), Parowitek. Ciało jajowate, o żeberkach pokrytych blaszkami drgającemi, równej długości, niedochodzącemi do bieguna gębowego. Wyrostki nitkowate, opatrzone licznemi bocznemi rozgałęzie-

Digitized by Google

niami, biorą początek w blizkości rurki żołądkowej, *C. plumosa* Sars. Ciało ma jajowate, przy biegunie gębowym zeszczuplone. Wyrostki nitkowate posiadają dwojakie rozgałęzienia boczne: jedne krótkie, pojedyńcze, drugie zaś znacznie dłuższe i gałęziste, żółto zabarwione. Ciało przejrzyste, bezbarwne lub różnych kolorów, aż do czerwonobrunatnego. Dorasta 5—20 mm. Morze Śródziemne. *Pleurobrachia* Flem. (*Cydippe* Esch.). Szeregi blaszek drgających przebiegają od jednego bieguna ciała do drugiego; wyrostki nitkowate, o rozgałęzieniach pojedyńczych. Zasługuje na uwagę *P. pileus* Flen. (ob. Ctenophora, fig. 163). Ciało kuliste, przezroczyste i bezbarwne, aż do rurki żołądkowej, żółtawej lub brunatnej. Długość ciała 13 mm. W morzu Północnem, na brzegach Anglii i północnej Francyi często się trafia. A. S.

Cydlina, prawy dopływ Elby w Czechach północno-zachodnich, ma źródła pod wsią tegoż im. na południowych stokach góry Tabor, na wysokości 355 m.; płynie ku południowi na Iczyn i Nowy Bydżów do Chlumca, gdzie przyjmuje z lewej strony Bystrzycę,—zwraca się następnie ku zachodowi, rozlewa się w staw Żehuński i wpada do rzeki głównej dwoma ramionami: jednem, naturalnem, pod Libicą, a drugiem, kanałowem, pod Kowanicami.—Długość 57 km. And. S.

Cydonia Pigwa (paleont.). Heer z pokładów baltyckiego środkowego oligocenu w Rixhöft opisał pod nazwą *C. antiquorum* nasiona, bądź w grupach, bądź pojedyńczo występujące, które jednakże pewne jeszcze wątpliwości nasuwają, choć niezaprzeczenie są podobnemi do nasion pigwy. Nadto pod nazwą *C. chloranthoides* opisał Nathorst dolną połowę liścia z Mogi w Japonii, również podobnego do pigwowego, jakkolwiek niezupełnie. Istnienie tedy pigwy w okresie trzeciorzędowym nie jest jeszcze stanowczo dowiedzionem. K. J.

Cydonia, Pigwa. Drzewko niewielkie, z rodziny Jabłkowatych (*Pomaceae*). Ma liście ogonkowe, duże, owalne, całobrzegie, miękkie, pod spodem okryte białym kutnerem. Kwiaty dość wielkie, wyrastające pojedyńczo z kątów górnych liści, na krótkich szypułkach, kielich dzwonkowaty, z krajem 5-wrębnym, trwały, kutnerowaty, 5 płatków barwy cielistej, różowej lub czerwonej, liczne pręciki, osadzone wraz z płatkami na krążku, rurkę kielicha wyściełającym; słupek dolny, zalążnia 2—5 komorowa, komory wielozalążkowe, na zewnątrz sterczy 2—5 szyjek. Owoce duże, z postaci podobne do jabłek lub gruszek, żółto cytrynowe, okryte delikatnym kutnerem; wewnątrz 2—5 chrząstkowatych komór z licznemi nasionami, otoczonemi kleistym miękiszem. Mają one zapach przyjemny, jabłkowo-ananasowy, ale smak cierpki; przechowują się bardzo długo bez zepsucia; jadalnemi stają się dopiero po ugotowaniu i mają być bardzo zdrowe. Używają ich do wyrobu konfitur, galaret, powideł; w zeszłych wiekach przysyłano do nas z Portugalii powidła z pigw, pod nazwą „marmelo", z czego powstała nasza nazwa „marmelada". Lecznicze zastosowanie ma śluz (*Bassorin*), zawarty w nasionach (*Semina Cydoniae*); używa się go przy zapaleniach oczu, a oprócz tego przy wyrobie kosmetyków.— Główny gatunek, Pigwa zwyczajna (*Cydonia vulgaris* Pers.), dostarczając właściwie jadalnych owoców, rośnie dziko w południowej Europie. W hodowli znane są 3 odmiany: P. jabłkowata, o owocach kulistych, P. gruszkowata, o podłużnych, i portugalska, mająca owoce długie, omszone, z delikatnem mięsem. P. japońska (*C. japonica*), krzak ogrodowy, kwitnie wcześnie na wiosnę, ale owoców nie daje w środkowej Europie; P. chińska (*C. chinensis*), o kwiatach czerwonych. Pigwa pochodzi z Australii i Persyi półn., gdzie rośnie dziko w lasach. Persowie zowią ją „Haiwah", skąd powstała rossyjska nazwa айва. W starożytności

Fig. 208. Cydonia vulgaris Pers.

przewieziono ją do Grecyi, najpierw na Kretę do Cydonii, dlatego Grecy zwali jej owoce „jabłkami cydońskiemi", Rzymianie zaś mieli nazwę „*mala cotonea*". Od Cydonii pochodzi grecka nazwa κυδώνιον, i późniejsza łacińska (naukowa) Cydonia, włoska (*Codogno*), francuska (*Coudougner* i *Coing*) oraz niemiecka (*Quitte*). Pochodzenie naszej nazwy pigwa i niektórych innych nie daje się dokładnie objaśnić. Owoc pigwy, według mniemania starożytnych Greków, miał oddalać złe wpływy; był on poświęcony Afrodycie i odegrywał pewną rolę w obrządku ślubnym, wedle Solona. Myt o złotych jabłkach hesperyjskich ogrodów zawdzięcza też, prawdopodobnie, swe powstanie wonnym, żółtym owocom pigwy. B. D.

Cydr, ob. Jabłeczunik.

Cyferblat, tarcza okrągła z liczbami, podzielona na części, ze wskazówką ruchomą, punkta podziału oznaczającą. W zegarze C. podzielony jest na 60 równych części, z których każda oznacza minutę. K. W.

Cyfra, znak służący do oznaczania piśmiennego liczb. Już w głębokiej starożytności Egipcyanie

Digitized by Google

i Babilończycy mieli znaki do przedstawiania na piśmie liczb i do rachunków. Egipcyanie mieli, jak wiadomo, dwojakie pismo: hieroglificzne i hieratyczne; z ostatniego rozwinęło się potem pismo demotyczne, t. j. ludowe; odpowiednio do tego i znaki liczebne były różnemi. W piśmie hieroglificznem np. jedność oznaczano za pomocą pręta mierniczego, hieroglifem piątki był gołąb, siódemki—kogut, dziesiątki—podkowa, setki—zwinięty liść palmowy, tysiąca—kwiat lotosu i t. d. Znaki hieratyczne przedstawia fig. 209.

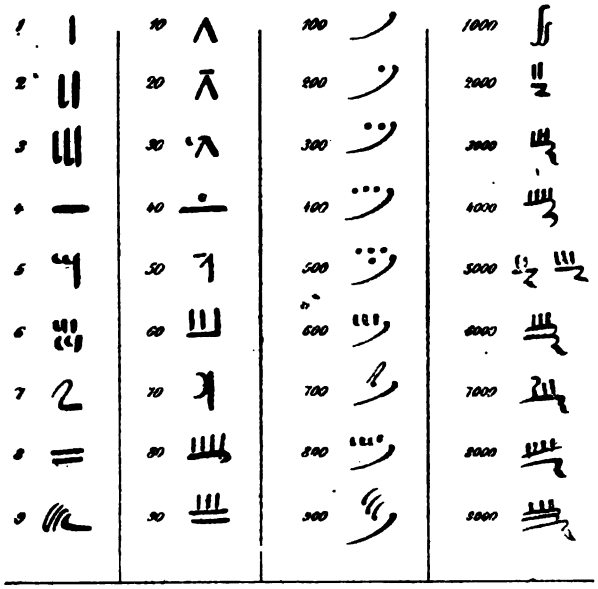

Fig. 209.

Znaki demotyczne przedstawione są na fig. 210.

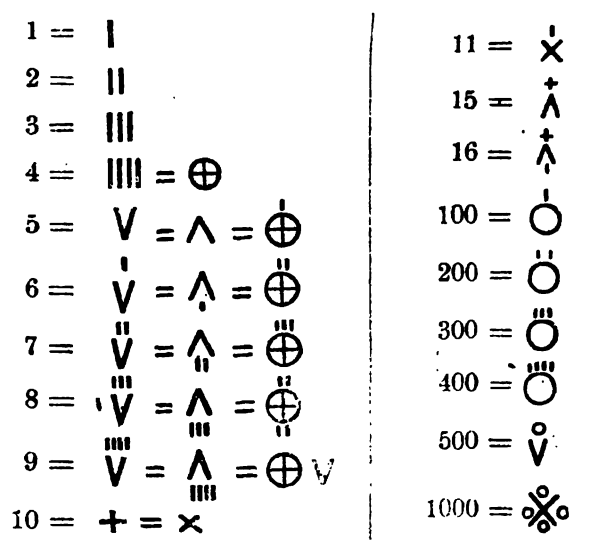

Fig. 210.

Babilończycy używali pisma klinowego; jedność oznaczano za pomocą jednego klina, dwa za pomocą dwóch klinów, dziesięć za pomocą klina kątowego z ostrzem na lewo, trzydzieści za pomocą trzech takich klinów kątowych i t. d. C-y babilońskie przedstawione są na fig. 211.

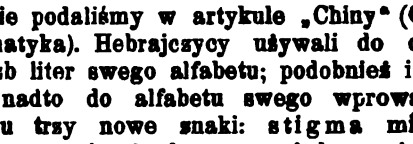

Fig. 211.

C-y chińskie podaliśmy w artykule „Chiny" (Chińska matematyka). Hebrajczycy używali do oznaczania liczb liter swego alfabetu; podobnież i Grecy, którzy nadto do alfabetu swego wprowadzili w tym celu trzy nowe znaki: stigma między s i ζ na oznaczenie 6; koppa między π i ρ na oznaczenie 90, wreszcie sampi na oznaczenie 900. Dla tysięcy rozpoczynali alfabet na nowo, kładąc małe komy pod literami. C-y rzymskie są dobrze znane i nie mamy potrzeby tu ich podawać. C-y, obecnie używane powszechnie w świecie cywilizowanym, nazywają się indyjskiemi lub arabskiemi. Tych cyfr jest dziesięć i wystarczają one do oznaczania liczb jakkolwiek wielkich. C-y nasze nie odrazu przybrały tę postać, jaką mają dzisiaj; zmieniały się kolejno, jak to widać na fig. 212.

W XIII wieku wprowadzone zostały do Europy C-y arabskie, ale użytek ich stał się dopiero powszechniejszym w wieku XVI, póki rachunek dzisiejszy nie zwalczył dawnego rachunku na „liniach". „Algorytm Kłosa", w r. 1538 w Krakowie wydany, jakkolwiek używa już cyfr arabskich, prowadzi jednak rachunki na abaku. Arytmetyka indyjska odniosła stanowcze zwycięstwo nad każdą inną metodą liczenia i rachunku, ze względu na doniosły pomysł, nieznany u innych narodów, a mianowicie wprowadzenie osobnej C-y, t. j. zera. Zero nazywa się u Arabów as-sifr, co znaczy puste; jest to przekład wyrazu indyjskiego sunya. Dopiero wtedy stało się rzeczą możliwą i niezmiernie łatwą nadać C-om znaczenie pozycyjne, t. j. zależne od miejsca, na którem są postawione, tak np. cyfra 5 w liczbie 50 ma znaczenie 5 dziesiątków, w liczbie 500 znaczenie 5 setek i t. d. Dzięki temu rachunek dziesiętny, który już dawniej był używany, lecz nie mógł należycie rozwinąć się, skutkiem wadliwego sposobu pisania liczb, zaczął się szybko rozwijać i doszedł do dzisiejszego stopnia doskonałości. Rachunek nasz, z arytmetyki indyjskiej wyrosły, słusznie jest uważany za jedno z największych odkryć i dobrodziejstw. Aby to zrozumieć, dość uprzytomnić sobie, z jakiemi trudnościami walczyć musieli Egipcyanie, Babilończycy, Grecy i Rzymianie, gdy szło o rachunki mniej lub więcej złożone. Trzeba było całej potęgi umysłu, jaką posiadał Archimedes, do wyciągania pierwiastków kwadratowych z liczb, które to zadanie dziś z łatwością wykonać może chłopiec dziesięcioletni. Pozostaje nam jeszcze powiedzieć słów kilka o tem, jak radzono sobie przy dawniejszych sposobach, gdy szło o wyrażanie liczb większych przy ograniczonej bądź co bądź liczbie cyfr. Dokonywano tego przez przystawianie cyfr, odpowiadające dodawaniu i odejmowaniu (np. VI=V+I, IX=X—I, σxβ=122 i t. d.). albo

Digitized by Google

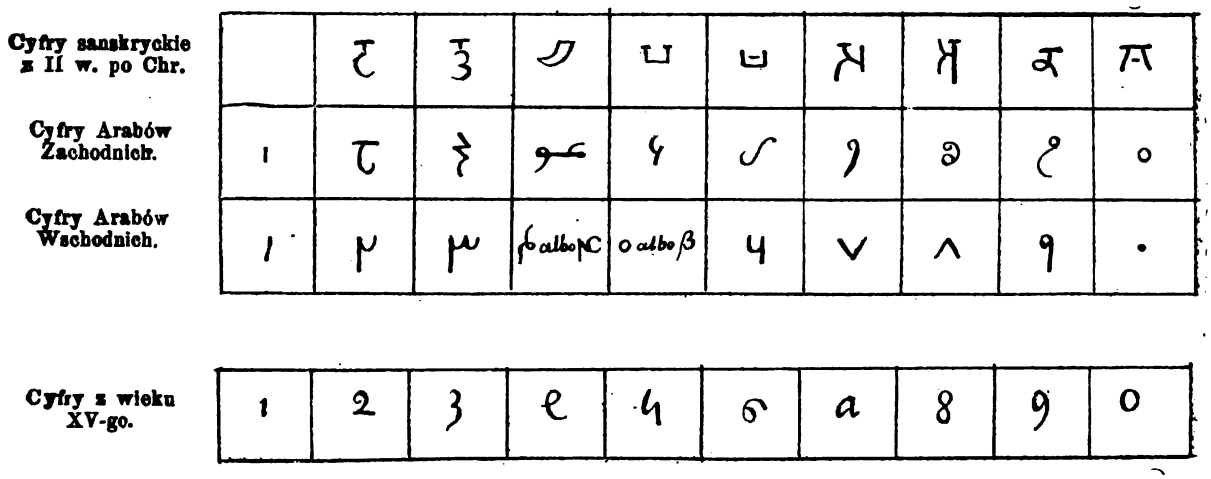

Fig. 212.

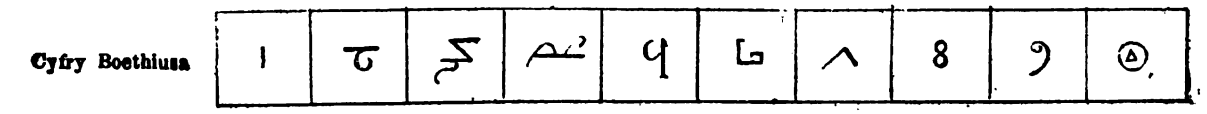

Fig. 213.

też przez inne przystawianie lub oznaczanie, odpowiadające mnożeniu (np. βM lub Mβ lub wreszcie $\frac{\beta}{M}$ odpowiadające mnożeniu). Te dwie metody spotykają się we wszystkich prawie systematach; są one też zasadniczemi i w naszej arytmetyce dziesiętnej (534=5.100+3.10+4), i nie prowadzą do żadnej dwuznaczności. Badaniem pochodzenia i wogóle historyą cyfr zajmowało się wielu badaczy, pomiędzy którymi wymienimy Wöpckego, Chasle's'a, Friedleina, Cantora; literatura tego przedmiotu jest dość obszerna. Bardzo wiele zajmowano się tak zwaną kwestyą Boëthusa, uczonego i senatora rzymskiego, żyjącego w końcu V-go i VI-ym wieku po Chr., (ob.) autora dzieł matematycznych, których rękopisy przechowały się dotąd. W jednym z tych rękopisów, a mianowicie w „Geometryi", znaleziono znaki (apices), zbliżone bardzo do cyfr arabskich (ob. fig. 213). Sprawa pochodzenia tych znaków zrodziła całą literaturę i do tej pory nie jest jednomyślnie rozstrzygniętą. S. D.

Cyfry, tak zwano w dawnej Polsce listy, pisane albo umówionemi znakami, albo liczbami, czyli cyframi. Wzór pierwszych mamy w odbiciu litografowanem p. t. „Tajne listy króla polskiego, Zygmunta Augusta, do Stanisława Hozyusza, posła Rzeczypospolitej polskiej na dworze rzymskim, w r. 1549 i 1550, umówionemi znakami pisane. Z oryginału, zachowanego w bibliotece uniwersytetu Jagiellońskiego, odczytał Józef Łepkowski" (Wiedeń 1850 in 4-o).—Ob. Kryptografia.—„Encykl. S. Orgelbranda".

Cyganek, piec ceglany nizki, dziś prawie tylko na wsi rzadko używany w ubogich mieszkaniach, służący do ogrzewania i do gotowania potraw. E. W.

Cygani, lud wędrowny, pochodzący z Indyj Wschodnich, który po raz pierwszy ukazał się w Europie Zachodniej na początku XV stulecia. Bez stałego miejsca zamieszkania, wałęsając się bandami z miejsca na miejsce, żyją C. rozproszeni we wszystkich częściach starego świata. W Europie lud ten znany jest pod rozmaitemi nazwami. Najbardziej rozpowszechnioną jest nazwa, odpowiadająca przyjętej u nas, i używana przez wszystkie inne ludy słowiańskie (z wyjątkiem Czechów), jak również przez Turków (Tschinganeh), Rumunów (Çiganu), Węgrów (Cigán), Niemców (Zigeuner) i Włochów (Zingaro albo Zingano). Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nazwa ta pochodzi od greckiego wyrazu Atsinkanos albo Athinganos, który był nazwiskiem dość licznej sekty, żyjącej na początku Wieków Średnich we Frygii i Likaonii. Mianem tem zostali C. ochrzczeni przez Greków, zapewne dla tego, że z tych prowincyj przybyli do zachodniej części Cesarstwa Bizantyjskiego. Uczony francuski, Bataillard, wyprowadza nazwę C-ów od Sigynów (Σιγύνναι), wzmiankowanych przez Herodota (V, 9), atoli to twierdzenie wydaje się zbyt dowolnem. Hiszpanie zowią Cyganów Gitanos, Anglicy—Gypsies, dzisiejsi Grecy—Gyphtoi (narówni z Athinganoi), co znaczy Egipcyanie, wiara bowiem ludowa przypisywała im dość powszechnie pochodzenie z Egiptu (Nazwa ta wszelako mogła powstać od góry Gyp, na Peloponezie, gdzie według świadectw historycznych istniała jedna z kolonij cygańskich w XV w.). We Francyi znani są C. pod nazwą Bohémiens,

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

bądź to dla tego, że pierwsze ich bandy przywędrowały były z Czech za Ren, bądź też, że ich brano za wypędzonych z kraju „Braci Czeskich". W Czechach noszą nazwę Romániv. Cikàni, Duńczycy i Szwedzi nazywają C-ów Tatarami, Hollendrzy zaś po prostu poganami (Heydens). Podobnież rozmaite są nazwy, któremi sam ten lud mianuje siebie; jedynie nazwa Rom albo Manusz — co w języku staroindyjskim znaczy człowiek — jest ogólnie spotykaną u C-ów wszystkich krajów. — Pochodzenie C-ów było przez długi czas zagadką i dawało powód do najfałszywszych częstokroć sądów, jak to już widzimy z przytoczonych wyżej nazw. Dopiero badania porównawczo-językowe na podstawie sanskrytu rzuciły światło na tę kwestyę ciemną. Przekonano się, że język cygański, oczyszczony od późniejszych naleciałości obcych, należy do grupy indoeuropejskich i wykazuje nader blizkie pokrewieństwo z narzeczami nowo-indyjskiemi, jakiemi posługują się mieszkańcy północno-zachodniej części Indyj Wschodnich. Pott mianowicie („Die Zigeuner in Europa und Asien" 2 t., Halla 1844—45) wykazał w Indyach siedem narzeczy aryjskich, stwierdzających całkowitą analogię z językiem cygańskim, zarówno pod względem leksykalnym, jak i co do gramatycznej budowy wyrazów. A jakkolwiek C-ów nie można utożsamiać z żadnym z żyjących obecnie ludów indyjskich, to jednak faktem jest, iż ojczyzny tego narodu szukać należy w Indyach. Że musieli tam stanowić klasę najniższą, sudra, świadczy o tem ich jednożeństwo, brak własnej religii, obrzędów i kapłanów, brak języka piśmiennego oraz przekonanie o swojej niższości rodowej. Prof. Kopernicki, który w szpitalu bukaresztеńskim przeprowadził badania kraniometryczne nad dwudziestoma czaszkami cygańskiemi, znalazł w nich uderzające podobieństwo do czaszek Indusów klas niższych. Cechy, wspólne C-om i Indusom, a które odróżniają ich od innych ludów aryjskich, są mianowicie: nader mała objętość i zależnie od tego słaba pojemność ich czaszek, nadmierne zwężenia czoła i skroni, silna pochyłość czołowa i względne położenie otworu potylicowego (*foramen occip. magnum*). Gdy atoli czaszka Indusów wykazuje czysty typ długogłowych, to u C-ów postrzegamy pewien procent silnych nawet krótkogłowców, co się tłómaczy domieszką krwi obcej, jakiej podczas tylowiekowych wędrówek nie mogli się ustrzedz.—Kiedy C. opuścili swą indyjską ojczyznę, nie da się ściśle określić. Utworzenie się języków nowo-indyjskich, z któremi cygański zgadza się w tak wielu ważnych punktach, dokonało się, według zdań specyalistów, w epoce stosunkowo świeżej, już po okresie prakrytu, nie wcześniej, jak około 1000-go. Przypuszczają więc, że C. nie mogli wywędrować przed tą datą, a zatem nie mogli być żadną miarą utożsamiani z Sintami Homera ani z Sigynnami Herodota, jak to chce Bataillard, twórca dowcipnej zresztą hipotezy o C-ach w Europie przed-historycznej, w epoce bronzowej („Origine des Bohémiens", „Les Tsiganes de l'âge du bronze" Paryż 1875; „La question de l'ancienneté des Tsiganes en Europe", 1877, i inne). — Pierwszą wzmiankę o Cyganach w Europie (jeżeli pod Athinganami należy istotnie ich rozumieć) znajdujemy w kronikach greckich IX-go wieku. Ukazali się oni w Bizancyum za panowania cesarza Nicefora w r. 810, by następnie zniknąć na kilka stuleci. Na początku XIV wieku (1322?) pojawiają się na Krecie, ku końcowi tegoż stulecia (1370) na Wołoszczyznie. Jako data ich pierwszego ukazania się na Węgrzech podawanym jest zwykle rok 1417, wówczas gdy w kronikach czeskich spotykamy wzmiankę o C-ach już w 1416. Bądźcobądź, dopiero w XV stuleciu lud cygański rozlał się po wszystkich krajach Europy. Najpóźniej bandy cygańskie dotarły do Szwecyi (w r. 1512). Rozbiór porównawczy dyalektów cygańskich pozwala nam oznaczyć w przybliżeniu drogę, jaką C. ciągnęli z Azyi do Europy, a zarazem kolejne etapy ich wędrówek oraz rozproszenia się po naszej części świata. Każdorazowy pobyt dłuższy C-ów wśród jakiegokolwiekbądź narodu obcego pozostawiał mianowicie trwałe ślady w ich języku, już to wprowadzając doń nowe wyrazy, już to modyfikując właściwe mu formy deklinacyi i konjugacyi. Miklosics i inni odróżniają w Europie 13 dyalektów cygańskich (C-ów greckich, rumuńskich, czeskich, węgier., niem., polskich, russkich, fińskich, skandynawskich, angielskich, włoskich, baskijskich i hiszpańskich). Różnice między temi dyalektami są często tak znaczne, iż np. Cygan węgierski nie rozumie wcale cygana hiszpańskiego. Wszystkie one atoli wykazują, obok wspólnego rdzenia indyjskiego, wiele także naleciałości jednakowego pochodzenia. Skoro np. w mowie cygańskiej można wszędzie odnaleźć części składowe perskie i armeńskie, wynika stąd, że Persya i Armenia musiały stanowić etapy C-ów europejskich w Azyi. Pierwiastki greckie, których nie brak w żadnem z ich narzeczy europejskich, świadczą, że wszyscy C. Europy mieli ongi wspólne siedlisko w kraju, gdzie język grecki był językiem panującym (równiny Tracyi). Oprócz tego wszystkie ich dyalekty zawierają pierwiastki słowiańskie i rumuńskie. W ten sposób zostało udowodnionem, iż np. C. hiszpańscy mieszkali przedtem długi czas śród Greków, Słowian (Bulgarów) i Rumunów, że C. angielscy, którzy w mowie swej posiadają nadto wyrazy francuskie i niemieckie, przyszli do Anglii z Francyi i Niemiec. Język C-ów polskich świadczy o ich poprzednim pobycie na Węgrzech i w Niemczech. Do Rossyi przybyli C. częścią z Polski, częścią zaś bezpośrednio z Rumunii. Brak natomiast pierwiastków arabskich w cygańskich narzeczach Europy obala całkowicie przypuszczenie, jakoby C. europejscy przywędrowali z Egiptu. Bandy C-ów, bezbronne i potulne, doznały zrazu na zachodzie Europy gościnnego przyjęcia. Potrafiły one obudzić ku sobie współczucie ludności i zjednać nawet opiekę papieżów i monarchów, udając siebie za pielgrzymów chrześciańskich, skazanych sądem Bożym na siedmioletnie tułactwo, lub spekulując w inny sposób na łatwowierność religijną owego czasu. Cesarz Zygmunt, król węgierski i czeski zarazem, ogłosił w r. 1423 przywilej dla ludu cygańskiego, w którym nazywa ich wiernymi

Digitized by Google

poddanymi swoimi i nakazuje, aby wojewoda cygański, Władysław, gdzie się tylko obróci w krajach cesarza, miał wszędzie pomoc i opiekę w zajściach z krajowcami; wszelkie zaś sprawy pomiędzy ludem cygańskim sam tenże wojewoda ma prawo rozsądzać i wyroki wydane spełniać. Szczęśliwe te dla C-ów czasy, nie długo jednak trwały. Nietylko w zachodniej Europie, ale i w samej Polsce, gdzie najmniej stosunkowo doznali prześladowania, rozległy się niebawem krzyki oburzenia przeciwko tym próżniaczym bandom, żyjącym z oszustwa i kradzieży. W r. 1453 Francya po krety ukazują się w przeciągu XVI st. i w innych krajach: w Szwajcaryi w r. 1510, w Anglii 1531, w Hollandyi 1545 i t. d., grożąc najcięższemi karami w razie powrotu. Postanowienia te okazały się wszelako w znacznej części bezskutecznemi, pomimo bezwzględnej surowości, z jaką je nieraz wykonywano. Sejm niemiecki w r. 1577 ogłosił powszechne wywołanie z kraju Cyganów; część wielka przywędrowała wtedy z Niemiec do Polski i Litwy i połączyła się z dawniej zamieszkałymi na tych ziemiach współplemieńcami. Hordy cygańskie miały nad sobą zwierzchników, którzy na

Fig 214. Obóz cygański.

raz pierwszy ogłasza prawa przeciw C-om, a w r. 1461 król Franciszek I, na zgromadzeniu stanów w Orleanie, wydaje iście drakońską przeciw nim ustawę, rozkazując wytępiać ich ogniem i mieczem, polować na nich i chwytać jak dzikie zwierzęta, a schwytanych w obławach mordować bez różnicy płci i wieku. Z Hiszpanii, gdzie zachowywanie powierzchownych obrzędów religijnych uchroniło ich od prześladowania inkwizycyi świętej, zostają niemniej jednak w r. 1492 wygnani, jako oskarżeni o związki z Maurami. Takież de-

Zachodzie przybierali nazwy wojewodów, rycerzy, komesów, duków i królów niekiedy. Byli oni wybierani przez samych C-ów na ogólnym wiecu, zwołanym gdzieś pod gołem niebem. Pobierali daninę od swoich podwładnych; godłem władzy ich był bizun (czupny). Władza ta była wszakże ograniczoną; w razie jej nadużycia, zebrane w jedno miejsce hordy cygańskie, mogły ustanowić sąd nad swoim zwierzchnikiem i skazać go na otrzymanie chłosty (smagańca). Szczątki C-ów zachowały się jeszcze we wszystkich krajach europej-

Digitized by Google

skich, ale w większej liczbie przebywają oni dotąd w Turcyi, w Rumunii (około 200 000), na Węgrzech w i Siedmiogrodzie (96 000) tudzież w Hiszpanii (do 50 000). Liczba wszystkich C-ów w Europie nie da się oznaczyć ściśle, zdaje się jednak, że nie przewyższa 500 000. Ile zaś C-ów może być w dwu innych częściach świata (w Azyi, gdzie kraje tureckie oraz Persya są ich głównem siedliskiem, i w Afryce, wzdłuż północnego jej wybrzeża), statystyka nie podaje żadnych wskazówek. C. posiadają płeć śniadą, zbliżoną do koloru oliwkowego, włos kruczy, oko czarne, długiemi rzęsami obrosłe, iskrzące w gniewie czy namiętności. Rysy twarzy bardzo regularne i często piękne. Wzrostu są średniego; zahartowani od młodu na zmiany powietrza, odznaczają się czerstwem zdrowiem i siłą. Ruchy ich, zwinne i zgrabne, mają cechę wrodzonej elegancyi. Mowa prędka, wyrazista, żywemi gestami zawsze poparta. Śród Cyganek spotkać można wiele prawdziwych piękności, przypominających kształtami bronzowe arcydzieła plastyki klasycznej. Piękność ta jednak jest krótkotrwałą; ledwie doszedłszy do lat 30, brzydnieją zupełnie. Małżeństwa zawierane bywają bardzo wcześnie, często w 14 lub 15 roku życia; pokrewieństwo, byleby nie w pierwszym stopniu, przeszkody nie stanowi. Od chwili samążpójścia żona, przedtem póki była panną, swobodna, staje się niewolnicą męża. Władza ojcowska trwa nad całą rodziną i wtedy nawet, kiedy dzieci same siebie utrzymać mogą. W rzeczach religijnych odznaczają się C. zupełną obojętnością, przyjmują wiarę i odmieniają obrządki lub wyznania stosownie do okoliczności. Powierzchownie wyznają panującą religię kraju, gdzie zamieszkują. C. nie są zdolni do pracy wytrwałej i systematycznej i nienawidzą przymusu we wszelkiej jego postaci; próżniacze włóczęgostwo jest prawdziwym żywiołem tych nawpół dzikich dzieci natury. To też Cygan chętniej żyje z pracy cudzej, niż z własnej—z żebraniny, kradzieży i t. p. Handel końmi, który otwiera szerokie pole do oszustwa, jest ulubionem zajęciem C-ów we wszystkich krajach. Potrafią oni ukryć wszystkie wady konia i najkorzystniej sprzedać; wyraz cyganić stał się synonimem oszustwa. Lżejsze rzemiosła nie są zresztą im obce; znaczna liczba ich jest kowalami, kotlarzami, pobielaczami naczyń; oprócz tego wyrabiają sprzęty z drzewa: łyżki, niecki, sita; trudnią się konowalstwem i oprowadzaniem niedźwiedzi. Kowale i pusskarze w artyleryi rumuńskiej są prawie wszyscy C-ami. Pobielaniem naczyń zajmują się wyłącznie C. muzułmanie, którzy wraz ze statkami i rodziną na wozach, zaprzężonych w bawoły, przeciągają po krajach nad dolnym Dunajem. W przeciwieństwie do C-ów, mieniących się chrześcianami, odznaczają się oni wyjątkową uczciwością i nie popełniają nigdy kradzieży; czystość i porządek panują u nich. C. węgierscy są głównie kotlarzami, jak również C. serbscy i hercegowińscy; pierwsi zaopatrują potrzeby Rumunii, ostatni dostarczają naczyń miedzianych księstwu Czarnogórskiemu. C. galicyjscy, zamieszkali na pograniczu Bukowiny i nazywani przez lud rusiński „złotarami“, przez Polaków zaś „dzwonkarzami“ zajmują się odlewaniem z bronzu i mosiądzu. Jeżdżąc od wsi do wsi, wyrabiają oni na zamówienie dzwoneczki do uprzęży, toporki do lasek, kółka do pasów, krzyżyki, broszki i t. p. Stare Cyganki zajmują się wróżeniem z ręki oraz lekami, młode zaś, szczególnie w Hiszpanii, występują jako tancerki. Ich taniec, pełen życia i ognia, przypomina taniec indyjskich bajaderek. Do muzyki mają C. niepoślednie zdolności; jest to jedyna sztuka, którą uprawiają z powodzeniem. Pierwszeństwo pod tym względem należy się C-om węgierskim, którzy stali się właściwymi twórcami muzyki narodowej madiarskiej. Muzyka ich jest w wysokim stopniu samorodną, płynie od niej czar wschodniej, nieokiełznanej fantazyi. Cygan improwizuje bez ustanku, na nuty patrzy z pogardą, mając upodobanie jedynie w pamięciowych repetycyach, które pozostawiają grze jego wszelką swobodę. C. węgierscy wydali cały szereg znakomitych artystów i artystek, z których najbardziej znanym jest Bihary (1827 — 1858), celujący zarówno w sztuce cygańskiej jak i w muzyce klasycznej. Franciszek Liszt na tematach cygańskich osnuł arcydzieło swoje: Rapsodye węgierskie. Wszelkie próby przywiązania C-ów do roli, do stałych siedzib i stałego zajęcia okazały się bezskutecznemi. W Rumunii, gdzie do roku 1856 Cyganie byli niewolnikami, rząd w r. 1864 uczynił ich posiadaczami rolnymi, nadawszy każdej rodzinie dwa hektary gruntu. C. atoli okazali się zupełnie niezdolnymi do samodzielnej uprawy swoich działek, których też nieomieszkali wydzierżawić za bezcen chłopom rumuńskim. Podobnież spełzły na niczem chwalebne usiłowania Maryi Teresy oraz Józefa II uczynienia z C-ów obywateli węgierskich, „Nowo Madiarów“ (Uj-Magyar). Gdy pierwsze w tym kierunku rozporządzenie z r. 1768 pozostało bez skutku, chwycono się gwałtownych środków: odbierano od rodziców dzieci, aby wychowywać je w zasadach wiary chrześciańskiej. Ale i przez to cel nie został osiągnięty. Również nie miały szczęścia Prusy ze swym zakładem wychowawczym dla dzieci cygańskich we Friedrichslohra pod Nordhausen, który w r. 1837 musiano zamknąć. A jednak zdolności umysłowych nie można bynajmniej odmówić C-om. Z łatwością np. wyuczają się oni języków obcych narodów, z którymi się często stykają, tak, iż Cygan oprócz swojego ojczystego języka włada zwykle płynnie dwoma lub trzema innemi.— Literatura. Oprócz prac, wymienionych w samym artykule, ważniejsze dzieła, dotyczące C-ów są następujące: Grellmann „Histor. Versuche über die Zigeuner“ (Getynga 2 wyd. 1787); Pott „Die Zigeuner in Europa u. Asien“ (1843—44); Paspati „Etudes sur les Tschinghianés ou Bohémiens de l'Empire ottoman“ (Konstantynop. 1870); Böthlingk „Die Sprache der Zigeuner in Russland“ (Petersburg 1852); Smart i Crofton „The dialect of the English Gipsies“ (Londyn 1875); Hudson „Gli Zingari in Ispagna“ (Medyolan 1878); De Sales Mayo „El gitanismo“ (Madryt

Digitized by Google

1870); Miklosich „Ueber die Mundarten und die Wanderungen der Zigeuner Europa's“ (Wiedeń 1872—77); Bataillard et Kopernicki „Les Zlotars dits aussi Dzvonkars, Tsiganes fondeurs en bronze et en laiton dans la Galicie et la Bukovine“ (Paryż 1878); Wisłocki „Die Sprache der transsylvanischen Zigeuner, Gramatik, Wörterbuch“ (Lipsk 1883), tenże wydał nadto zbiór pieśni cygańskich („Heideblüten“).—W Anglii wychodzi czasopismo p. t. „Gipsies Review“, wyłącznie zajmujące się C-ami. We Włoszech zbiór wszelkich wiadomości o C-ach wydał Adryan Colocci p. t. „Gli Zingari“ (Turyn 1889). W Czechach J. Ješina napisał gramatykę języka cygańskiego „Románi Cib“ oraz wespół z Ulrichem opracował gramatykę narzecza C-ów rossyjskich, nadto zaś ogłosił ich powiastki i zagadki. Na Węgrzech gorliwie się zajmuje językiem cygańskim arcyksiążę Józef, którego obszerne dzieło „A cigány nyelotari“ wydała akademia madiarska r. 1889. Studyum nad muzyką cygańską ogłosił Fr. Liszt p. t. „Des Bohémiens et de leur musique“ (Paryż 1855). Hml.

Cygani w dawnej Polsce. Najdawniejszą wzmiankę o „polgarze“ t. j. wojewodzie cyganów polskich, znalazł Czacki w metryce koronnej pod r. 1501. Z powodu rabunków, jakich dopuszczali się za Zygmunta Augusta na Szląsku pogranicznym, zanoszone były na nich przez cesarza Ferdynanda I skargi, skutkiem czego zawiązała się pomiędzy dworem wiedeńskim a polskim korespondencya. Kanclerz Ocieski w *pro memoria*, wysłanem do Wiednia pod datą 19 lipca r. 1551, oświadczał gotowość wypędzenia C-ów z Polski, pod warunkiem, iżby temu samemu losowi ulegli i w Czechach, skąd napaściami trapili Rzeczpospolitę. Jakoż konstytucya z r. 1557 postanowiła: „cygani, albo ludzie niepotrzebni, będą przez nas z ziemi wywołani i na potym nie mają być do niej przyjmowani“. Snać prawo wykonanem nie było, skoro konstytucya z r. 1565 stanowiła znowu: „iż się przez Cygany w Koronie siła złego dzieje, rozkazujemy, aby ich koniecznie już od tego czasu w Koronie i wszystkich państwach naszych nie było“... Starostowie, na których egzekucyę konstytucyi włożono, nie wykonywali obowiązków swego urzędu, na błądzenie nędzarzy patrzali przez szpary, dla tego prawo z r. 1578 zagroziło karami tym, którzyby Cyganom dawali przytułek. „Ktoby je przyjąć i przechować śmiał, aby był poswan od każdego, kto jeno chce takiemu akcyą uczynić, i karan tamquam complex banniti“. Uciążliwość tej konstytucyi dała się mocno we znaki obywatelom, zwłaszcza w województwie Podlaskiem, do którego C. przed surowością prawa spłynęli najliczniej. Lotność ludu, przesuwającego się z szybkością z wioski do wioski, dawała okazyę do oszczerczych oskarżeń o przechowywanie wywołańców; każdego obywatela narazić mogła na odpowiedzialność za wrzekome współuczestnictwo w występku banitów. Na prośbę szlachty podlaskiej sejm z r. 1607 województwo jej od konstytucyi rzeczonej uwalniał, na samych starostów tylko włożył obowiązek „Cygany i hultaje wyganiać“. Dla Litwy król Aleksander Jagiellończyk pod datą 25 maja r. 1501 wydał w Wilnie przywilej treści następującej: „Bił nam czołem Wasil, starszy wójt, i Cygany jego i prosił majestatu naszego, iżbyśmy ich prośbie i czołobitności zadosyć uczynili i tego wójta Wasila potwierdzili. Tym więc listem naszym pomienionego Wasila, wójta cygańskiego, potwierdziwszy i ustanowiwszy, nadajemy jemu moc i prawo Cyganów sądzić i wszelkie między nimi spory rozsądzać. Wasil wójt i Cygany jego po wszystkich ziemiach naszych wielkiego księstwa Litewskiego i jego lennościach mają mieć wszelką swobodę podług dawnych praw, obyczajów i listów książęcych danych“. Statut litewski drugi zabraniał C-ów zaciągać do wojska, żebrzących uwalniał od podatków, złodziejów jedynie i szpiegów zalecił wypędzać. Nie chcącym wychodzić branie osiadłości pod panami, kniaziami, szlachtą lub hospodarem poruczył. Dopiero z powodu nadmiernego napływu próżniaków i szkodników, statut litewski trzeci zastosował względem C-ów konstytucyę koronną, albowiem „są ludzie niepotrzebni i próżnujący, którzy nietylko żadnej posługi, pożytku Nam i Rzeczypospolitej nie czynią, ale i owszem szkoda przez nich w oszukiwaniu prostych ludzi i w kradzieży, a snadź i w zabieraniu potajemnym niemała się dzieje, a czasem, wychodząc do innych ziem, zwłaszcza nieprzyjacielskich, szpiegami i wodzami do złego mogliby się stać“. Przyjmować ich zabronił pod karą 12 kop. groszy. Niełatwo przecież z powyższym artykułem statutu pogodzić konstytucye z r. 1589 i 1590, nakładające na każdą osobę cygańską, w wielkiem księstwie Litewskiem pogłównego groszy 15. Od sejmu z r. 1624, który prawa powyższe rozciągnął na Wołochów i Serbów, prawodawstwo zachowuje zupełne o C-ach milczenie. Nie mogąc się faktycznie C-ów, ciągle napływających z Węgier, pozbyć, rząd polski starał się przynajmniej ująć ich w pewne karby przez nadawanie im zwierzchników, zwanych królami. Król August II, przywilejem z 3 marca r. 1731 „urząd królestwa cygańskiego“ po śmierci Urżulickiego nadał Jakóbowi Trzcińskiemu, po śmierci tego ostatniego Franciszkowi Bogusławskiemu. Na Litwie Radziwiłłowie, najwięcej w dobrach swoich posiadający C-ów osiadłych, wyznaczali z pośród nich samych króla, który posiadał władzę karania przestępców. Godność taką na podstawie listu protekcyjnego, wydanego 22 lipca r. 1778 przez księcia Karola Stanisława Radziwiłła, piastował po Stefanowiczu, osiadły w miasteczku Mirze, Jan Marcinkiewicz († 1790), po nim syn jego, który wyemigrował do Multan. W innych częściach Litwy mianowani byli królowie cygańscy najczęściej ze szlachty. Współczesnym Marcinkiewiczowi był mianowany przez St. Augusta 17 sierpnia r. 1780 Jakób Znamierowski († 1795), szlachcic z lidzkiego, rezydujący w Ejszyszkach; po nim objął urząd jego niejaki Miłośnicki, który w r. 1799 wywędrował z hordą do Turcyi. Królowie tacy otaczali się wytwornym przepychem. Marcinkiewicz ubierał się po polsku, miał zamiast szabli za pasem bizun, w ręku laskę z buzdyganem. Poprzedzało go zwykle dziesięciu cygań-

Digitized by Google

skich śpiewaków z paukierem, który uderzał rzemieniem w kociołki. W małej odległości jechał sam król na dzielnym koniu, przybranym w rząd suty; za nim siedmiu C-ów w stroju różnobarwnym; dalej postępowała znaczna liczba koni luźnych po trzy w rząd; na końcu królowa w starożytnym rydwanie, malowanym ponsowo, ciągniona była przez osiem bachmatów. Przeciwko Znamierowskiemu, który nadużywał swej władzy, około roku 1789 wybuchł rokosz. Ujęto go, związano i zawieszonego u belki w worze sromotnie obito. Na schyłku Rzeczypospolitej usiłowano zwrócić C-ów do życia osiadłego. Komissya policyi uniwersałem z 29 grudnia r. 1791 dawała im rok czasu na osiedlenie się po wsiach; po upływie tego terminu mieli być ścigani jako włóczęgi. Wykonaniem rozporządzenia zajmowały się komissye wojewódzkie i władze miejskie. W południowych prowincyach Polski i na Litwie do dnia 1 czerwca r. 1792 osiadło po wsiach około 150 rodzin cygańskich. Komissya cywilno-wojskowa kijowska w raporcie z d. 20 kwietnia r. 1792 donosiła, że C., upewnieni od rządu, iż nie stracą wolności osobistej i nie będą obróceni w poddanych, po wsiach i miasteczkach osiadali z ochotą. Czacki zapewnia, że zaczęli nawet dzieci swoje oddawać do szkółek. Niemożliwem jest oznaczenie liczby głów cygańskich za Rzeczypospolitej. W Królestwie Kongresowem było ich w r. 1834 razem 258, w r. 1856—235; w 1857—147.—Pisali w tym przedmiocie: Czacki „O cyganach" („Pomniki hist. lit. pol." Wiszniewskiego, t. II, str. 59—86); Daniłowicz „O cyganach" (Wilno 1824); Narbutt „Rys historyczny ludu cygańskiego" (Wilno 1830). Daniłowicz i Narbutt oprócz dokumentów historycznych podali słowniki języka cygańskiego. Wojcicki w dziele „Przysłowia narodowe" zebrał wyrażenia i przysłowia, jakie z powodu pobytu Cyganów w Polsce utrwaliły się w języku. Do literatury wprowadzał Cyganów Kniaźnin w operze „Cyganie", przedstawianej na scenie p. t. „Jawnuta"; Minasowicz w dramacie lirycznym p t. „Precyoza"; Korzeniowski w dramacie „Cyganie"; Kraszewski w powieści „Chata za wsią". W. S.

Cygani—język, jak okazały badania porównawczo-językowe, należy do szczepu aryjskiego czyli indo-europejskiego. Pierwotną jego siedzibą była strona północno-zachodnia indyjskiego obszaru językowego. W grupie siedmiu języków, żyjących dodziś na tej ziemi, mianowicie języków: Hindi, Marâthi, Pyndżâbi, Sindhi, Gudżarâti, Bangâli i Orija, stanowi on osobną odnogę z niemi równoległą, i równie jak one, jest w prostej linii potomkiem języka staro-indyjskiego, z którego przed wiekami rozwinęły się języki średnio- i nowo-indyjskie. Pokrewieństwa języka C-go z indyjskim dowodzi podobieństwo leksykalne czyli wyrazowe tych języków, tożsamość ich brzmień i jednakowa budowa gramatyczna. Cyganie w chwili zjawienia się swojego w Europie zostawali na dosyć nizkim stopniu cywilizacyi; widoczne to z ich języka, którego zasób wyrazów ogranicza się do nazw przedmiotów najkonieczniejszych w życiu fizycznem i daje świadectwo o samym sposobie ich życia, wypełnionego przeważnie walką o byt z siłami przyrody. W życiu europejskiem, w zetknięciu z innemi narodami, Cygani stopniowo przyjmowali do swojej mowy wyrazy i pewne właściwości fonetyczne i morfologiczne języka tych ludów, śród których przebywali. Stąd na gruncie europejskim potworzyły się z czasem odmienne dyalekty cygańskie, różniące się od siebie nieraz dość znacznie, pomimo wspólności i tożsamości wyrazów z pierwotnej kolebki wyniesionych. Dyalektów tych liczą kilkanaście w Europie; pośród każdego niemal narodu w krajach europejskich Cyganie mówią językiem odmiennym (ob. wyżej str. 528). Jak dalece fonetyka cygańska zmieniała się pod wpływem fonetyki narodu miejscowego, okazuje m. i. mowa Cyganów hiszpańskich, którzy zatracili brzmienie rodzimeš (sz) dla tego, że brzmienia tego niema w języku hiszpańskim i zamienili je brzmieniem ch; np. w wyr. dochí wina, zam. doš, staroind. dōša; chobe sześć zam. šov, stind. šaš; chero głowa zam. šero, stind. širas i t. p. Wyrazy przyswajane z języka miejscowego przyjmowały zakończenia właściwe jęz. cygańskiemu. Tak np. w mowie Cyganów galicyjskich rzeczowniki i przymiotniki polskie lub małoruskie otrzymują zakończenie os lub us: košykos, koszyk; chrobinos robak, ludowe chrobak; hromus grom, młrus. hrôm; syrytus sierota, młr. syrota; chmurnos chmurny, smutnos smutny; podobnie imiona własne: Hrycos Grzegorz młr. Hryć, Antonos i Antosus, Karolos i t. p.; słowa: djakovin dziękować, djakovinau dziękuję, młr. djakuvaty; pisin, pesin pisać, pisinau, pesinau piszę; nasvin nazywać; sar pes nasvineł?=jak on się nazywa? i t. p. System dźwięków języka C-go nie wiele różni się od systemu brzmień słowiańskich; w porównaniu z językiem polskim, brak cygańskiemu samogłosek nosowych, oraz spółgłosek ć, dź, ś, ź; posiada za to samogł. długie i krótkie, oraz spółgł. przydechowe th, kh, ph. Wyrazy tworzą się od osnów lub imion za pomocą rozmaitych przyrostków, podobnie jak w innych językach szczepu aryjskiego. Przyrostek np. -eskero tworzy rzeczowniki rodz. męskiego, -eskeri—rzeczowniki r. żeńskiego: o bar ogród, o bar-eskero ogrodnik; o mači ryba, o mač-eskero rybak; podobnie przyrostki -engero, -engeri: o angar węgiel, o angar-engero węglarz; o maro chleb, o mar-engero piekarz i t. p. Pomiędzy tego rodzaju przyrostkami imionotwórczemi znajdują się niekiedy i obce, przyjęte z języka miejscowego; np. przyrostek ica polski i słowacki, za pomocą którego Cygani słowaccy tworzą rzeczowniki rodz. żeńskiego analogicznie do słowiańskich; np. čibálo sędzia, e čibálica sędzina; o lurdo żołnierz, e lurdica żołnierka i t.p. Język C. ma nadto przed imionami przedimek, czyli artykuł *o* męski, *i* lub *e* żeński, których brak innym językom nowoindyjskim; jest to nabytek z czasów półwiekowego pobytu Cyganów w Państwie Bizantyjskiem. Imiona są dwóch rodzajów: męskiego i żeńskiego; w deklinacyi istnieje 8 przypadków, dwie liczby (jak i w konjugacyi); przypadki mają właściwe sobie przyrostki, różne

Digitized by Google

w obu liczbach. Wyraz np. dad=ojciec w języku Cyganów słowackich ma odmianę następującą: Mian. o dad, Dop. dad-eskero, Cel. dad-eske, Bier. dad-es, Woł. dad-e, Narz. dad-eha, Miejs. dad-este, Pochod. (ablat.) dad-estar, L. mn. M. dad-a, ojcowie, D. dad-engero, C. dad-enge, B. dad-en, W. dad-ale lub dada, N. dad-enca, Mc. dad-ende, P. dad-endar. Przymiotniki tworzą się od imion za pomocą właściwych przyrostków, tak np. przyrostki áno, żeńs. ani; eno żeń. eni; úno żeńs. uni,... tworzą przymiotniki, wyrażające własność osoby lub rzeczy, oznaczonej rzeczownikiem: o manuš człowiek, manušano, -ani ludzki, człowieczy; o bar kamień, bareno, -eni kamienny; o angar węgiel, angarúno,-uni węglowy i t. p.; inne przyjmują dwa przyrostki, np. o lurdo żołnierz, lurd-ik-ano, -ik-ani żołnierski,-ska i t. p. Odmiana przymiotników przez przypadki i liczby jest taka sama, jak i rzeczowników. Liczebniki okazują wiele podobieństwa dźwiękowego z liczebnikami starcindyjskiemi i innych języków aryjskich. Zaimek osobowy ma postać me ja, tu ty, amen my, tumen wy, jô on, jôn oni; formy dopełniacza osoby 1-ej i 2-ej: mro, tro stanowią zarazem mianownik zaimka dzierżawczego: mro, mri mój, moja, tro, tri twój, twoja, które w dalszej odmianie przez przypadki i liczby przyjmują zakończenia deklinacyjne rzeczowników. Odmiana słowa cygańskiego, podobna jest do innych indo-europejskich, t. j. ma oddzielne formy dla osób i czasów, utworzone za pomocą odpowiednich zakończeń. Formy czasowe istnieją dla czynności teraźniejszej, przeszłej niedokonanej i dokonanej, dla zaprzeszłej, przyszłej, oraz forma rozkaźnika. Zakończenia osobowe w języku C. zachowały bliskie podobieństwo z językiem staro-indyjskim, greckim, słowiańskim i innemi aryjskiemi; są jednak i tu formy odrębne. Tak np. słowo som, być, w czasie teraź. ma odmianę taką: me so-m jestem; tu sai jesteś, jô hi on jest; l. mn. amen sa-m jesteśmy, tumen sa-n jesteście, jôn chi są. W czasie przeszłym niedok. 1. me som-as byłem, 2. tu sal-as, 3. jô eh-as, 1. amen sam-as, 2. tumen eh-as, 3. jôn eh-as; czas więc przeszły tworzy się na podstawie form teraźniejszości przez dodanie przyrostka -as. W sposób szczególny w języku C-im zastępuje się brak słowa „mieć": cz. teraź. wyraża się za pomocą 3-ej osoby cz. teraź. słowa „być", tj. zap. formy hi i biernika zaimka osobowego t. j. man; czyli słowo „ja mam" oddaje się przez: man hi lub hi man (dosłownie: jest mię), 2 os. tut hi lub hi tut „ty masz" (=jest ciebie), 3 os. les, la hi lub hi les „on ma" (=jest jego); l. mn. 1. amen ehi, lub hi men albo hiamen, 2. tumen ehi lub hi tumen, 3. len ehi lub ehi len. Dla utworzenia czasu przeszłego („miałem") już ten dźwięk zasadniczy *h* formy 3-ej os. cz. teraź. hi posłużył za osnowę, do której przydano przyrostek znamienny -as, czasu przeszłego; t. j. dla czasu przeszł. niedok. służą formy: 1. man has „miałem", 2. tut has, 3. les, la has; 1. amen has, 2. tumen has, 3. len has.—Literatura dotycząca badań języka cygańs. jest dosyć obfita. Najważniejsze zasługi na tem polu położyli: A. F. Puchmayer dziełem: „Romani čib. d. i. Grammatik u. Wörterbuch d. Zigeunersprache" (Praga 1821); Fryd. Aug. Pott „Die Zigeuner in Europa und Asien" (2 tomy, Halla 1844—45; w t. I-ym wstęp i gramatyka, w II-im słownik i próby języka cyg.); Miklosich pracami drukowanemi w wydawnictwach Akad. um. wiedeńskiej pod ogólnym nagłówkiem „Ueber die Mundarten und die Wanderungen der Zigeuner Europas" (12 rozpraw w dużej 4-ce; Wiedeń 1872 — 80 w 1-ej podaje wyrazy słowiańskie w językach cygańskich, w 4 ej i 5-ej powieści i pieśni Cyganów na Bukowinie oraz słownik ich mowy, w 6-ej rozpr.: Słownik języka Cyganów w Galicyi; w innych: porównanie narzeczy C-ich i opracowania gramatyczne) — oraz Miklosich „Beiträge zur Kenntniss der Zigeunermundarten" (4 rozprawki w 8 ce, Wiedeń 1874 — 78); Ascoli „Zigeunerisches" (Halla 1865). Nadto dzieło Puchmayera uzupełnił i rozszerzył J. Ješina i wydał p. t. Romáňi čib čili jazyk cikánský" (Praga 1880, wyd. 2-e tamże 1882). Toż po niemiecku „Romáňi čib oder die Zigeuner - Sprache (Grammatik, Wörterbuch, Chrestomathie)" (Lipsk 1886); „H. Wisłocki „Die Sprache der transilvan. Zigeuner (Gramm. u. Wörterbuch)" (Lipsk 1883). Język Cyganów słowackich opracował dr. Ant. Kalina i wydał p. t. „La langue des Tziganes Slovaques" (Poznań 1882 w 8-ce str. 111). Inne dzieła i rozprawy o językach C. podaje Miklosich w pracach swoich powyżej wymienionych. Ob. także Katalog dokładny Lista i Franckego, p. t. „Verzeichniss von Werken und Aufsätzen, welche in älterer und neuerer Zeit über die Geschichte u. Sprache der Zigeuner veröffentlicht worden sind" (Lipsk 1886). A. A K.

Cyganka, taniec ludowy na Rusi Litewskiej, tańczony w wieku XVIII, nawet na dworze magnackim książąt Radziwiłłów w Nieświeżu, lubiany przez księcia Karola „Panie Kochanku".—Wiadomość o tem znajdujemy w pamiętniku Ambrożego Wejły (ob. „Atheneum" Kraszewskiego za rok 1845, T. VI 199). Autor nie podaje sposobu tańczenia, lecz musiał to być taniec wirowy, tańczony do dziś dnia przez lud białoruski, przy różnych motywach skocznych. Grajkowie wiejscy i teraz grają Cygankę na wieczorynkach. A. J.

Cyganow Mikołaj, poeta russki (* na początku w. XIX w Moskwie—† 1833 tamże), kształcił się w szkole dramatycznej moskiewskiej i wszedł potem do trupy teatru rządowego. Tworzył pieśni w duchu ludowym, odznaczające się niezrównaną prostotą obok głębokości uczucia i podniosłości poetycznej, prawdziwie znakomite w swoim rodzaju, w którym go tylko jeden Kolcow prześcignął. To też wiele z nich, podłożonych pod muzykę, zyskało ogromną popularność i dotąd nie przebrzmiało, chociaż imię ich twórcy poszło w zapomnienie. Dość przytoczyć choćby znaną i z polskiego przekładu „Не шей ты мнѣ матушка, красный сарафанъ" (Nie szej ty mnie matuszka, krasnyj sarafan). Pierwsze zbiorowe wydanie

Digitized by Google

tych pieśni ukazało się w Moskwie 1834 r., drugie tamże 1857.

Cygański Mateusz. Wieś Cygany, w dawniejszym powiecie Orłowskim, a województwie Łęczyckiem, dziś w gminie Krośniewice, powiecie Kutnowskim, dała początek nazwisku C-ich, dziś jeszcze Cygany posiadających, o których Paprocki pod herbem Prus tylko te kilka słów napisał, że jest to dom starodawny w województwie Łęczyckiem. Niesiecki do tej wiadomości nic więcej nie dodał, chociaż potomek tej rodziny, M. C., w drugiej połowie XVI wieku wspomniany być winien między nielicznymi u nas znawcami przyrody. C. nie miał wprawdzie naukowego wykształcenia, jak sam o sobie w końcu dzieła powiada, jednakże nie zasiedział się na skromnym mająteczku, śród ziemian łęczyckich, czy mazowieckich, lecz zwiedził całą ówczesną Polskę, bo zna przyrodę Rusi, Podola, Wołynia, wie co było zwyczajem u myśliwców województwa Krakowskiego, przypatrzył się sposobom używanym na łowach przez Prusaków, a siebie samego wydaje za Mazura, używając wśród dzieła wyrażenia: nie po naszemu, t. j. nie po mazowiecku. Dotychczasowi biografowie C-go nazywają go człowiekiem zamożnym, opierając twierdzenie to na wspomnianej srebrnej piszczałce, a licznych strzelców nadają mu już z własnego domysłu. Prof. Pawiński („Źródła dziej" XI 15) śladów tej zamożności nie znalazł, sądzimy więc, że srebrną piszczałkę mógł dostać za urządzanie łowów od którego z możnych panów, choćby niekoniecznie od króla samego. Odwlekanie wydania dzieła do trzech lat po uzyskaniu przywileju nie świadczy o dostatkach autora. Bystrym umysłem obdarzony, zebrał C. podczas dalekich swych podróży po kraju mnóstwo wiadomości, nie tylko o postaci ptaków krajowych, ale i o ich obyczajach i sposobach żywota, które myśliwemu znać zaleca, jeżeli chce mieć powodzenie. Wiadomości te, oparte na doświadczeniu, złożył C. w dziełku, które znamy z czterech wydań. 1) „Myślistwo ptasze" (w Krakowie u Jak. Siebeneychera r. 1584, w czwórce kart 40). Na stronie odwrotnej tytułu orzeł z kłami Batorych, następnie przypisanie królowi Stefanowi i przywilej tegoż króla na lat 15, wydany 19 lutego 1581. 2) „Myślistwo ptasze, w którym się opisuje sposób dostawania wszelakiego ptaka, któremu przydane jest opisanie narodów ptaszych i jakiego który pióra". Bez wyrażenia miejsca i roku druku, w 4-ce kart nieliczbowanych 38. Różnica w ilości kart, w porównaniu z pierwszem wydaniem, spowodowana opuszczeniem przypisania i przywileju. 3) Podobizna drugiego wydania wykonana staraniem Kazimierza Stronczyńskiego w r. 1840. 4) „Myślistwo ptasze, w którym się opisuje sposób dostawania wszelakiego ptaka, ktemu przydane jest opisanie narodów ptaszych i jakiego który pióra. Z przedmową, przypisami i objaśnieniami Antoniego Wagi"; ogłoszone naprzód r. 1841 w 17-ym tomie „Sylwana", a następnie wydane w osobnem odbiciu w r. 1842, 8 str. 318. Mogłoby powstać pytanie: czy wydanie bezimienne nie jest pierwszem, w któremby autor przez skromność zamilczał swe nazwisko?. Temu przypuszczeniu stoi na przeszkodzie zewnętrzna strona wydania bezimiennego, gdyż tytuł obwiedziony jest temi samemi winietami, co tytuł Morsztynowskiej „Światowej Rozkoszy" z r. 1630, a i obwódki tekstu są takie same, jak w „Światowej Rozkoszy". Widocznie drukarz Sternacki, lub ktoś podobny, odbił bezprawnie dziełko C-go, z zamilczeniem nazwiska autora i bez wskazania miejsca druku, aby uniknąć odpowiedzialności, choć przywilej piętnastoletni może już nie obowiązywał. Dwa pierwsze wydania należą do wielkich rzadkości bibliograficznych i nie łatwo się kto pochwali, że je widział. Zwykły czytelnik nic na tej rzadkości nie traci, bo oba te wydania, równie jak trzecie, będące podobizną drugiego, byłyby dla niego niezrozumiałe, choćby je posiadał. Dopiero czwarte wydanie, do którego Antoni Waga dodał przeszło tysiąc objaśnień, nadaje się do czytania ludziom nieobeznanym z terminologią łowiecką i językiem wieku XVI. Dziełko C-go z kilku względów zasługuje na uwagę. Naprzód wyliczenie i opisanie ptaków krajowych, lubo dość ogólnikowe i pobieżne, jest ważnym pomnikiem historyi naturalnej złotego wieku, co było powodem, że je przełożono na język francuski i ogłoszono w Paryżu w „Revue zoologique" na r. 1842. Lecz od samego opisu ważniejsza jest dla nas nomenklatura ptaków, swojska i najdawniejsza: gdyby ją był znał Kluk, nie byłby potrzebował stwarzać niezawsze szczęśliwych nowych nazw, a późniejsi badacze nie byliby ich brali od Kluka, lecz od lepszej powagi C-go. Autor ten, obeznany z ptakami całego kraju, zapewne dowiadywał się, jaką w której okolicy lud i myśliwi nadawali nazwę ptakowi, a z tych nazw wybierał najwłaściwszą. Archeolog dowiaduje się z „Myślistwa", którego ptaka piór używano do strzał, do stroju koni i przyborów husarskich. Język C-go jest niewyrobiony, jako człowieka uczącego się od ludu, a nie z książki. Miejscami napotykamy wyrażenia zbyt zwięzłe i krótkie, a przeto niezupełnie zrozumiałe i jasne. Opis obyczajów ptaków podaje C. wierszem nieszczególnym, co wywołało mylne twierdzenie Wiszniewskiego, że sposoby rozmaite łowienia ptaków opisał C. wierszem; ktoby zawierzył Wiszniewskiemu, mógłby sądzić, że jest inne wydanie „Myślistwa" napisane wierszem. W rzeczy samej sposoby łowienia są napisane prozą. Dla badaczów języka jest „Myślistwo" niewyczerpaną skarbnicą; nie znał go Linde, a przeto i nie zużytkował do swego słownika; lecz i wydawcy drugiego wydania Lindego nie korzystali z wydania Ant. Wagi, choć mieli w niem gotowy materyał, objaśniony i opracowany przez niepospolitego znawcę przyrody i łowiectwa. To też napróżno szukamy w słowniku Lindego objaśnienia takich wyrazów, jak ponoże, sieć jadrzysta, sieć nienajedrzana, brzyć, t. j. rzęsa brzozowa, tykło, dębiano i wielu innych. Liczba podwójna mawa, dwa palca, dwie oce, pierwotna forma drugiej osoby by, zamiast dziś używanej byś, nie są odrębną własnością C-go, lecz należą do rzędu form używanych powszechnie przez współczesnych pisarzów. Prze-

Digitized by Google

starzałą już nawet w wieku XVI, jest nie ściągnięta forma znaje, zam. zna, w wierszu: „kiedy zimne czasy, sama gąska znaje. Powodem użycia tej przestarzałej formy była potrzeba rymu. J. P.

Cygaro, ob. Tytoń.

Cygiemberg, herb polski, ob. Chomąto.

Cygnaeus Fryderyk, poeta i historyk literatury szwedzkiej (* 1807 w Tavastehus—† 1881 r.), kształcił się na uniwersytecie w Abo, a w roku 1833 został nauczycielem w szkole kadetów w Helsingforsie. Zdobywszy rozgłos literacki (1837) przez swe studyum o poecie Runebergu, w roku 1839 został rektorem szkół i docentem historyi w Helsingforsie. Potem wydał poemat p. t. „Höstispiggarne", a odbywszy podróż po zachodniej i południowej Europie, wrażenia w niej zebrane opisał, w części wierszem, a w części prozą, p. t. „Lius och skugga" (światło i cień) r. 1845. Za dzieło „Bidrag till de nordeuropeiska folkslagens historia hemtadeur sydeuropeiska källor" (Przyczynek do dziejów narodów północno - europejskich według źródeł południowo - europejskich, r. 1848) i za zbiór korespondencyj poselskich, odnoszących się do Karola XII, został profesorem historyi, a za rozprawę o Eryku XIV i charakterze jego dramatycznym—profesorem estetyki i literatury współczesnej. Oprócz rozpraw o rzeczach popularnych („Afhandlinger i populära ämnen" 1852) i obrazów z czasów minionych („Bilder ur förgängna tiders" 1857), C. wydał sześć tomów poezyj lirycznych i dramatycznych „Skalde stycken".—„Ott. slovník naučný". *

Cygnaeus Uno, reformator szkół publicznych w Finlandyi (* 1810 r. w Tavastehus— † 1888 r. w Helsingforsie). Ukończywszy studya teologiczne, został kaznodzieją więziennym w Wiborgu, a w r. 1839 objął zarząd duchowny osady fińskiej w Ameryce russkiej. Po upływie lat pięciu opuściwszy to stanowisko, udał się przez Ochock, Syberyę i Ural do Petersburga, gdzie aż do roku 1856 był nauczycielem religii przy kościele ewangielickim Finlandczyków, a przemyślał nad poprawą metody w wychowaniu młodzieży, między innemi zaś nad koniecznością połączenia z pracą umysłową ćwiczeń fizycznych. Gdy za panowania Cesarza Aleksandra II zajęto się reorganizacyą szkół w Finlandyi, obowiązek ten powierzono C-owi i wysłano go r. 1857 w podróż naukową po Niemczech i krajach skandynawskich. Otrzymawszy z niej sprawozdanie, senat finlandski r. 1860 polecił C-owi opracować plan organiczny szkolnictwa publicznego dla Finlandyi. Projekt jego w głównych punktach przyjęto i w r. 1861 zamianowano go dyrektorem seminaryum nauczycielskiego w Jyväskyllä. Później powołany na inspektora szkół krajowych, przeniósł się do Helsingforsu, a mając na tem stanowisku rozległe pole działalności przed sobą, posakładał w Finlandyi wiele seminaryów nauczycielskich i zarządzał według swojej myśli szkołami. To też r. 1866 do statutu organicznego szkół publicznych i seminaryów nauczycielskich wciągnięto pracę ręczną, jako przedmiot obowiązkowy dla chłopców, a za przykładem szkół finlandzkich, pracę tę zaczęto zaprowadzać w męskich zakładach naukowych, tak po sąsiednich krajach skandynawskich, jak i gdzieindziej. W roku 1877 uniwersytet upsalski uczcił C-a tytułem doktora filozofii *honoris causa*. — „Ott. slovník naučný". *

Cygnus albo Cycnus, po łacinie Łabędź. 1) Bohater grecki, syn Apollina i Thyryi, przemieniony przez ojca w łabędzia.—2) Syn Marsa i Pelopii czyli Pyeny, zabity w walce z Heraklesem pod Itoną (Hezyod „Herc. Scut." v. 345—470).—3) Syn Neptuna, uśmiercony przez Achillesa przez uduszenie, gdyż był niezranny.—4) Syn Sthenelosa, króla Liguryi, krewny i przyjaciel Faetona, dowiedziawszy się o jego śmierci, opłakiwał go nad brzegami Erydanu, gdzie na starość bogowie zamienili go w łabędzia. Ptak ten lata tylko przy ziemi, bo nie śmie wzbić się w górę z obawy przed piorunem Jowisza, od którego zginął jego przyjaciel, a mieszka na żywiole przeciwnym ogniowi. *

Cykl, cyclus, z greck. koło, oznacza w ogólności przebieg kołowy, zatem przebieg zjawiska, które się w pewien oznaczony sposób peryodycznie powtarza; w szczególności zaś stosuje się ta nazwa do pewnych peryodów czasu, które służyły dawniej, a po części przydają się i obecnie, do obliczeń kalendarzowych, a zwłaszcza do oznaczania daty świąt ruchomych (Ob. Chronologia, Kalendarz, Okresy kalendarzowe).— W fizyce wyraz cykl stosuje się głównie do procesu kołowego, wyrażonego przez zasadę Carnota. Ob. Carnot (Sadi Mikołaj Leonard); Termodynamika. S. K.

Cyklady, grupa wysp na m. Egiejskiem, między Grecyą południową a Azyą Mniejszą, nazwana tak od greckiego wyrazu Kiklos=koło, z powodu, że zgrupowane są kolisto około środkowej wyspy Paros. Ilość wszystkich wysp, większych i mniejszych, dochodzi do 220, lecz z nich zaledwie dziesięć (Astropalia i sąsiednie) należy do Turcyi, reszta wchodzi w skład dzisiejszego królestwa Greckiego. Ogólna ich powierzchnia wynosi okrągło 2 700 km. □. Leżą one na wyżynie podmorskiej i oddzielają północną, płytszą część morza Egiejskiego, od południowej, głębszej, zwanej także morzem Kreteńskiem. Od Pelionu, wzdłuż północnego wybrzeża Eubei, aż w okolice wyspy Rodos, ciągnie się głęboka szczelina podmorska z północo-zachodu na południo-wschód; podobna zapadlina, lecz jeszcze głębsza i szersza, przebiega płaskim, wypukłością ku południowi zwróconym, łukiem, od wyspy Tilos aż do południowo - wschodnich wybrzeży Grecyi. Obie te linie stanowią granice, pomiędzy któremi rozsiadły się C. Powstały one w epoce dyluwialnej przez częściowe zapadnięcie dawnego lądu egiejskiego i charakteryzują się licznemi zjawiskami wulkanicznemi, źródłami gorącemi, częstem trzęsieniem ziemi i t. p. Południowe wyspy, jak np. Santorin, Polikandros, Melos, Kimolos, składają się ze skał wybuchowych, a głównie z trachitu; wszakże dziś czynnym wulkanem jest jedynie Santorin,

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

który wraz z sąsiedniemi wysepkami, Therasia i Kaymene, stanowi ciekawy materyał dla studyów wulkanizmu i utworów wulkanicznych (ob. Santoryn). W wyspach pozostałych młodsze skały wybuchowe nie grają ważniejszej roli. Wszystkie wyspy można podzielić na trzy szeregi: pierwszy stanowi przedłużenie Eubei (Andros, Tenos, Mykonos, Naxos, Amorgos, Astropalia), ostatni przedłużenie Attyki (Kea v. Tzia, Thermia, Seriphos, Siphnos, Melos), środkowy zaś między dwoma poprzedniemi (Giura, Syra, Paros, Nios, Santorin). Ponieważ, jak wspomniano, C. istnienie swe zawdzięczają zapadnięciu lądu stałego, przeto można je uważać, jako szczątek wielkiej wyniosłości podmorskiej, z której tylko najwyższe szczyty ocalały; szczyty te jednak są jeszcze dość znacznie ponad poziom morza wzniesione, gdyż np. Koryphe v. Kovari, na wyspie Andros, dosięga 976 m., a Oxia na w. Naxos nawet 1003 m. Wogóle są to wyspy tak górzyste, że forma równiny, nawet na wybrzeżu, nie istnieje wcale. Za to pełno tu małych zatok, oraz wązkich a krętych przesmyków morskich między skalistemi wysepkami, pełno drobnych przystani, ukrytych wśród skał, pełno jaskiń i wszelkiego rodzaju bezpiecznych kryjówek. Były też wyspy te po wsze czasy zamieszkane przez dzielnych żeglarzy, którzy w epokach niespokojnych, a zwłaszcza za panowania tureckiego, wyrastali na zuchwałych i groźnych rozbójników morskich, rozsiewających postrach na całym wschodzie morza Śródziemnego i zmuszających spokojną ludność do cofania się wgłąb lądu; dopiero rozwój żeglugi parowej poskromił ich i wytępił zupełnie. W takich warunkach o rozkwicie tego świata wyspiarskiego mowy być nie mogło. Jedna tylko Syra, dzięki bezpiecznej i obszernej przystani, oraz przezornej postawie, jaką utrzymała podczas wojny o oswobodzenie Grecyi, zdołała się rozwinąć tak, że dziś jest ogniskiem rozległego handlu na całym archipelagu. Andros i Mykonos prowadzą także ożywiony handel. Natomiast Delos, który w starożytności odgrywał na m. Egiejskiem taką rolę, jak dziś Syra, i był głównym rynkiem handlu niewolnikami oraz łupów korsarstwa, stał się obecnie pustkowiem, zamieszkanem przez jednego pasterza. Wogóle C. przedstawiają dziś obraz opuszczenia i najwyższego zaniedbania: nieopatrzna ludność lasy wycięła do szczętu, na skałach rosną karłowate krzaki i mało soczyste zioła, któremi tylko kozy żywić się mogą. Źródła są rzadkie (Delos np. nie posiada ich wcale), równie jak i potoki stale płynące; gwałtowne strumienie po większych deszczach zimowych nabrzmiewają nagle, powodując wielkie zniszczenie i unosząc ze sobą wierzchnie warstwy gruntu, rozluźnionego długotrwałą suszą, poczem wysychają zupełnie. Uprawa ziemi, pozbawionej wierzchniej powłoki humusowej i przeważnie kamienistej, jest skutkiem tego niezmiernie trudną i nieponętną, a kultura roślin, które latem wymagają wilgoci, udaje się w niewielu tylko punktach. Dlatego też przeważna większość wysp daje niewesoły widok skał nagich, bezwodnych, pozbawionych szaty roślinnej i rozpalonych promieniami słońca; na niektórych niema ani jednego literalnie drzewa. Nie tak było w starożytności, gdy C. dla łagodności klimatu, żyzności gruntu i starannej jego uprawy nosiły nazwę Perły helleńskiej. Lecz już za czasów rzymskich chylą się one do upadku; niektóre z nich obrócono na miejsce zesłania przestępców i na kolonie karne. Szczęśliwy wyjątek i jaskrawą sprzeczność z innemi stanowią dziś tylko wyspy Naxos, Andros i Tenos. Dzisiejsza ludność wszystkich wysp dochodzi do 135 000, co odpowiada gęstości 50 głów na 1 km. □. Stosunek ten dla niektórych wysp będzie o wiele korzystniejszy, jeśli zwrócić uwagę na tę okoliczność, że wiele jest niezamieszkanych. Te ostatnie odwiedzane są tylko przygodnie, bądź w celu zebrania krzaków na opał, bądź dla ubicia kozy dzikiej lub królika, bądź też wreszcie dla przepędzenia trzód na czas zimy i wiosny. Osady ludzkie leżą albo nad brzegiem morskim, dostępnym dla przystani i łatwo obronić się dającym, albo na zboczach i szczytach gór, zawieszone nakształt gniazd orlich.—Administracyjnie C. stanowią osobną nomarchię (prowincyę) grecką, ze stolicą Hermupolis, na wyspie Syra; nomarchia ta dzieli się na 7 eparchij (Andros, Kea, Milos, Naxos, Syra, Thera, Tenos), te zaś na 38 demów cz. gmin.—Bliższe szczegóły ob. pod właściwemi nazwami ważniejszych wysp. And. S.

Cykler Jan († 1697), jako pułkownik strelców jeden z pierwszych odstąpił carówny Zofii podczas rewolucyi 1689 r. i przyprowadził swoich żołnierzy do Troickiej Ławry, gdzie schronił się car Piotr przed zamachem Szakłowitego w nocy z 7 na 8 sierpnia. Tym sposobem C. przyczynił się w znacznej mierze do obalenia regentki i do objęcia rządów przez Piotra. Wyniesiony do rangi „dumny dworzanin" przy radzie państwa (duma bojarska), nie dochował wszakże wierności i nowemu panu, spólnie bowiem z Feodorem Puszkinem i Aleksym Sokowninem uknuł spisek na życie cara. Dnia 2 lutego 1697 r. spisek został odkryty przez strelców pułku strzemiennego i C, ze swymi towarzyszami poniósł karę śmierci przez ćwiertowanie. J. Ł.

Cykliczni poeci, ob. Grecya—literatura.

Cyklojdą nazywa się linia krzywa, którą opisuje punkt płaszczyzny koła, kiedy to koło toczy się bez ślizgania po linii prostej. Ta prosta nazywa się podstawą C-y, koło toczące się—tworzącem, punkt zaś, który opisuje C-ę—opisującym. Jeżeli punkt opisujący znajduje się na samym okręgu koła, C. utworzona jego ruchem, nazywa się C-ą zwyczajną; jeżeli leży na przedłużeniu promienia zewnątrz koła, otrzymujemy C-ę skróconą, jeżeli wewnątrz koła—wydłużoną. Na załączonym rysunku mamy C-ę zwyczajną; jest nią linia krzywa *ABA'*; kołem tworzącem jest koło *NPT*.; linia *AA'* jest podstawą C-y, najwyższy punkt *B*—nazywa się wierzchołkiem C-y. Skoro punkt opisujący koła tworzącego, toczącego się po prostej, dojdzie do punktu *A'*, otrzymujemy pierwszą gałąź, przy dalszem toczeniu się koła otrzymujemy gałąź drugą, potem trzecią i t. d.; liczba

Digitized by Google

gałęzi krzywej jest nieskończoną.—Rozpatrzmy gałąź C-y, nakreśloną na figurze, i odnieśmy ją do osi współrzędnych; za oś odciętych weźmy podstawę AA', za początek współrzędnych punkt A, za oś rzędnych prostą prostopadłą do AA' i przechodzącą przez A. Współrzędnemi punktu P na krzywej będą $x=AM$; $y=PM$; związek między temi dwiema wielkościami będzie równaniem C-y.

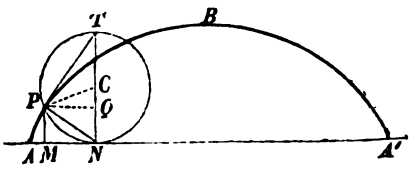

Fig. 215.

Z określenia C-y wynika, że łuk kołowy PN ma długość równą długości prostej AN. Uwzględniając tę własność i oznaczając promień PC przez r, kąt PCN przez φ, znajdujemy z łatwością dwa związki:

$$x=r-r\cos\varphi,\ y=r\varphi-r\sin\varphi$$

z których po wyrugowaniu ilości φ, otrzymujemy równanie krzywej w postaci

$$y=r\ \text{arc.}\cos\frac{r-x}{r}-\sqrt{2rx-x^2}.$$

C. ma wiele interesujących własności geometrycznych i mechanicznych. Na załączonym rysunku jest poprowadzona **styczna** PT do C-y w punkcie P, oraz **normalna** PN; sposób prowadzenia stycznej i normalnej wprost widocznym jest z figury. Dalej dowodzi się w geometryi, że **rozwinięta** C-y, t. j. miejsce geometryczne środków krzywizny, czyli środków kół ściśle stycznych do C-y, jest także C-ą równą danej. W mechanice dowodzi się, że C. jest **tautochroną**, tj. że punkt ciężki spada do najniższego punktu krzywej w jednym i tym samym czasie bez względu na to, z którego punktu rozpoczął swój spadek. C. jest także **brachystochroną** (ob.), tj. że pomiędzy krzywemi, przechodzącemi przez dwa punkty A i B, C. jest ona krzywą, po której spadek od A do B odbywa się w czasie najkrótszym. C. znaną już była Bouvelles'owi, Galileuszowi, Pascalowi, Robervalowi i Descartes'owi. Własności jej zbadali Jakób i Jan Bernoulliowie. S. D.

Cyklon, w znaczeniu ogólnem, wszelki ruch wirowy powietrza dokoła najmniejszości barometrycznej, czyli dokoła miejsca, gdzie panuje nizkie ciśnienie atmosferyczne. C-y zatem są to wogólności wiatry, biegnące po drogach kołowych, skąd też nazwa ich pochodzi (*kyclos* = koło); w znaczeniu wszakże bardziej ograniczonem nazwa C-ów stosuje się do gwałtownych burz wirowych, które występują przeważnie w okolicach zwrotnikowych.—Bezpośrednią przyczyną każdego wiatru są różnice ciśnienia atmosferycznego, co nadaje powietrzu popęd do poruszania się w kierunku **gradienta** (ob.), czyli od okolic wyższego do niższego ciśnienia atmosferycznego; przytem wszakże wystawione są prądy powietrza współcześnie na działanie innych sił, które odchylają je znaczniej od kierunku gradientów. Zakłócające to działanie sprowadza przedewszystkiem sam obrót osiowy ziemi, który usiłuje biegnące ponad powierzchnią ziemi cząstki powietrza odchylać na półkuli północnej zawsze na prawo, a na półkuli południowej zawsze na lewo od pierwotnego kierunku ich biegu. Jest to dawna zasada Hadleya (ob. **Wiatr**), uogólniona w czasach nowszych przez Galtona oraz Buys-Ballota. Wielkość tego odchylenia w oznaczonym punkcie powierzchni ziemi zależy od szerokości geograficznej tego punktu, a mianowicie jest proporcyonalna do wstawy szerokości; najznaczniejszą jest przeto na biegunach, gdzie wynosi 15^0 na godzinę, czyli $15''$ na sekundę; pod 30^0 szerokości wynosi połowę tej wielkości, czyli $7^{10}/_2$ na godzinę, a pod równikiem niknie zupełnie. Skrzywienie nadto drogi wiatru wywołuje działanie siły odśrodkowej, która usiłuje zepchnąć cząstkę powietrza z drogi skrzywionej i znaglić ją do ruchu dalszego po linii prostej w kierunku, jaki w danej chwili posiada. Siła odśrodkowa jest tem znaczniejsza, im większe skrzywienie przedstawia droga wiatru i im większa jest prędkość jego, a mianowicie proporcyonalna jest do kwadratu z prędkości. Prędkość zaś wiatru zależy od wielkości gradientu, czyli, innemi słowy, wiatr jest tem szybszy, im większą jest różnica ciśnienia atmosferycznego w miejscach sąsiednich.—Zasady te tłómaczą powstawanie C-ów. Wyobraźmy sobie, co przynajmniej w przybliżeniu odpowiada rzeczywistości, **isobary**, czyli linie jednakiego ciśnienia atmosferycznego (ob. **Atmosfera**), jako okręgi kół dokoła minimum czyli ciśnienia najniższego (fig. 216). Gdyby ziemia była

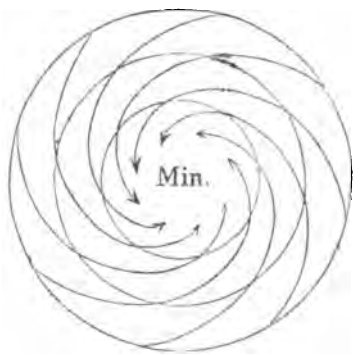

Fig. 216. Cyklon półkuli północnej.

nieruchomą, wiatry pędziłyby ku temu minimum ze wszech stron po drogach najkrótszych, zatem po liniach prostych; obrót wszakże osiowy ziemi sprowadza, na półkuli północnej odchylenie wiatru na prawo, a odchylenie to wzmaga jeszcze siła odśrodkowa, która tu w tymże samym działa kierunku. Ostatecznie zatem wiatry biegną po drogach spi-

Digitized by Google

ralnych, które zmierzają ku środkowi wiru, zajętemu przez minimum barometryczne; taki właśnie rozkład wiatrów tworzy cyklon, przy znacznej zaś prędkości wiatru odchylenie może być tak znaczne, że ruch powietrza dokonywa się w kierunkach prawie prostopadłych do gradientów.—Dokoła maximum czyli największości ciśnienia atmosferycznego rozkład wiatrów jest odmienny, tu bowiem powietrze pędzi od środka na wszystkie strony, a wpływ obrotu ziemi sprowadza również na półkuli północnej odchylenie na prawo (fig. 217); ruch taki powietrza stanowi tak zwany antycyklon. Tu wszakże, jak widzimy na rycinie, siła odśrodkowa przeciwdziała odchyleniu, powodowanemu przez obrót ziemi, a stąd też wiatr zbacza mniej od kierunku gradientów. Na półkuli południowej wpływ obrotu ziemi sprowadza odchylenia na lewo, co cyklonom i antycyklonom nadaje postać wskazaną na fig. 218 i 219. Dokoła minimów barometrycznych izobary przypadają w ogólności gęściej, aniżeli dokoła maximów, co znaczy, że różnice ciśnień atmosferycznych są w pierwszym razie znaczniejsze, a stąd C-y sprowadzają w ogólności wiatry daleko gwałtowniejsze, aniżeli antycyklony, i stąd też one głównie na stan pogody wpływają. Stan pogody w danej miejscowości polega głównie na każdochwilowym kierunku wiatru; wiatr bowiem właściwości, jakie posiada powietrze w punkcie wyjścia wiatru, przenosi na inne punkta, a tem samem pogodę w jednem miejscu czyni zależną od stanu atmosfery w innych miejscach. Wiatry, przybywające od strony równikowej, na półkuli zatem północnej od strony południowej, cechują się najwyższym stopniem ciepła, największą zawartością pary, najczęstszym opadem, podczas gdy wiatry dochodzące od strony biegunowej, północne zatem dla nas, odznaczają się nizkim stopniem ciepła, najmniejszą zawartością pary i najczystszą pogodą. Z tem łączy się nadto różnorodny wpływ lądu i morza w taki sposób, że prądy równikowe okazują własności silniej wybitne, gdy pochodzą od morza, prądy zaś biegunowe na właściwych sobie cechach zyskują tak samo, gdy występują jako wiatry lądowe. Wypływa stąd, że w okolicach naszych wiatry, które pod względem wyż wymienionych własności najsilniejszą okazują sprzeczność, są południowo-zachodnie i północno-wschodnie. W zimie pierwsze sprowadzają nam ciepło i odwilż, drugie mróz i pogodę; w lecie wszakże wiatry północno-wschodnie rozgrzewają się ponad lądami i wraz z pogodą przynoszą nam ciepło, gdy wiatry południowo-zachodnie, wskutek zachmurzenia, które im towarzyszy, osłabiają działanie promieni słonecznych, a stąd wraz z deszczem powodują ochłodzenie.—Jeżeli uwagi te odniesiemy do rozkładu wiatrów w cyklonie (fig. 216), poznamy łatwo, że po różnych stronach najmniejszości barometrycznej panuje różny stan pogody, do środka bowiem wiru ze wszech stron zmierzają wiatry stan więc pogody w każdej okolicy zależy od tego, gdzie względem niej w danej chwili przypada najniższe ciśnienie atmosferyczne czyli depressya atmosferyczna. Depressye te wszakże nie zajmują położeń statecznych; rozwijają się w pewnem miejscu, przesuwają się po powierzchni ziemi i nikną, gdy ciśnienie wraca do stanu normalnego. Przy posuwaniu się zaś najmniejszości barometrycznej po powierzchni ziemi, przynależny jej wir z całym systemem swych wiatrów idzie za nią, a wraz z kierunkiem wiatru zmienia się i stan pogody w każdym z punktów, przez które wir sunie. Wyobraźmy sobie, jak to najczęściej się dzieje, że środek wiru posuwa się z zachodu ku wschodowi, w kie-

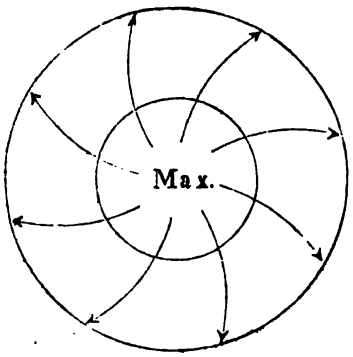

Fig. 217. Antycyklon półkuli północnej.

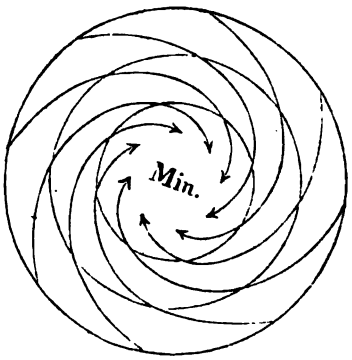

Fig. 218. Cyklon półkuli południowej.

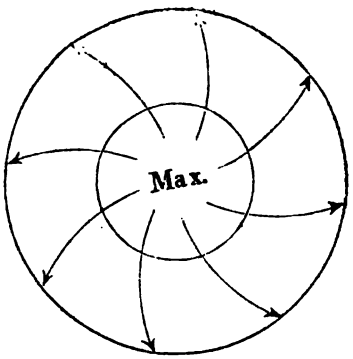

Fig. 219. Antycyklon półkuli północnej.

Digitized by Google

runku wskazanym przez wielką strzałę (fig. 220), gdy strzały drobne oznaczają kierunki wiatrów w ruchu wirowym. Jeżeli stoimy we środku i spoglądamy w kierunku, w jakim się środek wiru posuwa, mamy prawą połowę wiru po stronie południowej, a lewą po północnej. Miejsce, które przypada właśnie na drodze środka, gdy C. dobiega go w punkcie c_1, otrzymuje wiatr z południo-wschodu; przy posuwaniu się wiru miejsce to dostaje się coraz głębiej wewnątrz niego i coraz bardziej zbliża się do środka, zajmując kolejno położenia c_2, c_3, c_4, ale wciąż doznaje wiatru południ.-wschodniego. Skoro wszakże środek c przeszedł przez miejsce obserwacyi, tak, że dostał się w położenie $_4c$, wiatr wieje już z południo-zachodu i utrzymuje ten kierunek przy dalszem posuwaniu się środka wiru przez $_3c$, $_2c$, $_1c$. Znaczy to zatem, że gdy C. przechodzi przez miejsce, które przypada właśnie na drodze jego środka, to wiatr przy przejściu tego środka przeskakuje tak, że przyjmuje kierunek wręcz przeciwny. Miejsce, przez które przechodzi lewa strona wiru i które przy l_0 w wir ten się dostaje, otrzymuje najpierw wiatr płd.-wschodni, ale przy dalszem posuwaniu się wiru, gdy miejsce dane znajduje się kolejno w punktach jego l_1, l_2, l_3 i t. d., wiatr obraca się stopniowo, stając się najpierw wschodnim, a dalej płn.-wschodnim, północnym i płn.-zachodnim, czyli, krótko mówiąc, obraca się „przeciw słońcu". Podobnyż obrót dokonywa się, gdy wir sunie przed dane miejsce bardziej zewnętrzną jeszcze swą częścią przez l^1, l^2, l^3, ale wiatr skręca tu o kąt znacznie mniejszy. Jeżeli natomiast miejsce napotkane zostaje przez prawą stronę wiru przy r_0, otrzymuje najpierw wiatr z południa, ale przy dalszem posuwaniu się przez r_1, r_2, r_3 i t. d. wiatr przez płd.-zachód i zachód obraca się ku płd.-zachodowi, t. j. „ze słońcem", albo innemi słowy: w kierunku biegu wskazówki na zegarze. Podobnież dzieje się i przy bardziej skrajnem przesuwaniu się wiru przez r^1, r^2, r^3, ale tu obrót zachodzi o łuk znacznie mniejszy. — Z całego przeto tego zestawienia widzimy, że przejście środka wiru, albo najsilniejsze jego zbliżenie się do miejsca obserwacyi, oznacza chwilę, w której następuje odwrócenie kierunku wiatru, a tem samem zmiana pogody. Na fig. 220 izobary dla ciśnień od 720 do 760 milimetrów przedstawione są jako okręgi kół; w rzeczywistości jednak odstępują one mniej lub więcej od postaci kół, co w przebiegu tym sprowadza zawikłanie, które wzmaga się tem jeszcze, że ciśnienie barometryczne wewnątrz wiru ulega wciąż zmianie. — Aby zdać sobie dokładnie sprawę z objawów, jakie w C-ach zachodzą, rozumieć należy, że C. nie jest bynajmniej oznaczoną masą powietrza, która wciąż dokoła swego środka wiruje; niepodobna bowiem byłoby pojąć, jak taż sama masa powietrza po różnych stronach wiru mogłaby przedstawiać kolejno rozmaite właściwości pod względem swej temperatury, wilgotności, zachmurzenia, ilości opadu. W istocie dzieje się tu zgoła inaczej. Masy powietrza, dążąc po drogach wirowych ku miejscu najniższego ciśnienia atmosferycznego, ulegają rozrzedzeniu, stają się lżejszemi i wznoszą w górę, tworząc prąd wstępujący, a to stanowi dalej przyczynę, pociągającą ku środkowi wiru nowe masy powietrza z okolic dalszych. Fig. 220 objaśnia nadto, że na tylnej stronie wiru wieją wiatry przybywające z okolic północnych, czyli prądy biegunowe, suche i zimne, które niełatwo w górę wznosić się mogą, stąd też wprowadzają większą ilość powietrza do przestrzeni rozrzedzonej w środku wiru, a tem samem powodują podnoszenie się barometru. Na przedniej natomiast stronie wiru przybywają wiatry południowe czyli prądy równikowe, ciepłe i wilgotne, a stąd usposobione do wznoszenia się w górę: wywołują one zatem spadek barometru i działają na wytworzenie się nowej najmniejszości barometrycznej przed środkiem wiru. To nam tłómaczy, jak miejsce najniższego ciśnienia atmosferycznego przenosi się w tę stronę, po której barometr najprędzej opada; przesuwanie się przeto najmniejszości barometrycznej po powierzchni ziemi jest ruchem tylko pozornym, wciąż bowiem wytwarza się nowe minimum w dalszych

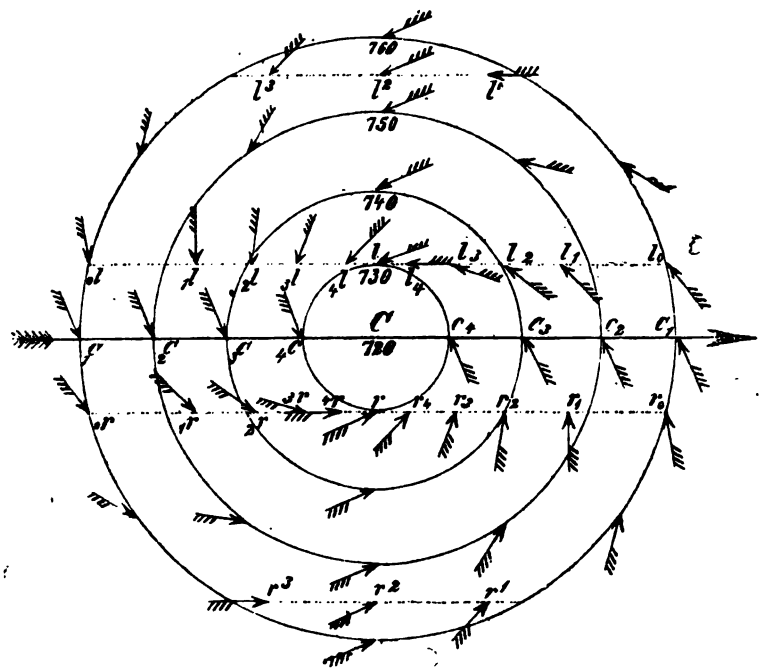

Fig. 220. Kierunki wiatrów dokoła cyklonu.

Digitized by Google

częściach atmosfery. Bieg C-ów porównać tedy można z rozchodzeniem się fal na morzu, przyczem ruch tylko udziela się coraz dalszym masom wody, gdy one same, pozostając na swych miejscach, ulegają tylko ruchom wahadłowym. Unoszone przez prąd wstępujący powietrze odpływa górą

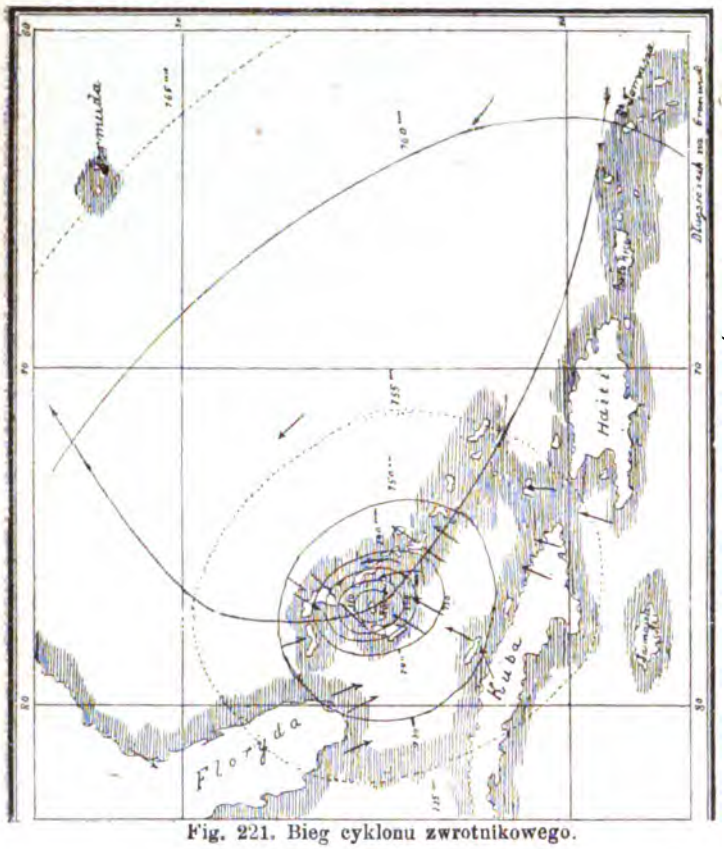

Fig. 221. Bieg cyklonu zwrotnikowego.

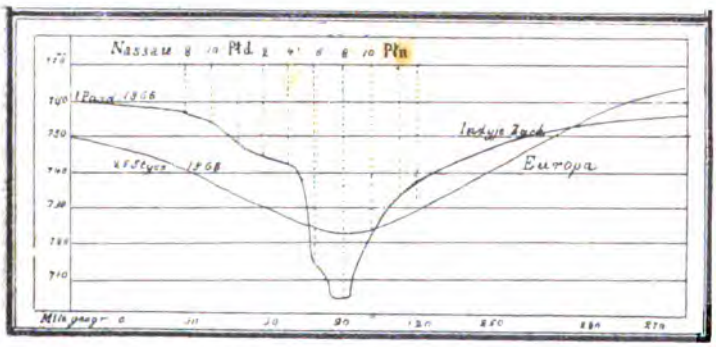

Fig. 222. Spadek barometru podczas cyklonu zwrotnikowego.

i zasila miejsca, gdzie się utrzymuje maximum barometryczne, tworząc tam antycyklony; przebieg taki prądów powietrznych w górnych warstwach atmosfery, od miejsc najniższego do miejsc najwyższego ciśnienia barometrycznego, zdradzają chmury pierzaste, które najczęściej taki własnie kierunek biegu posiadają. Maxima i minima barometryczne tworzą się w Europie we wszystkich porach roku, a różnice ich najwybitniejsze są w zimie, przyczyny ich powstawania nie są jednak dostatecznie zbadane. Największości w okolicach naszych utrzymują się zwykle przez czas długi w miejscach, gdzie się utworzyły, najmniejszości natomiast zawsze się przesuwają i często nawet bardzo szybko, w zimie średnio z prędkością 40 kilometrów na godzinę, czyli 11 metrów na sekundę. Zwykle biegną od zachodu ku wschodowi; niekiedy wydają się nieruchomemi, a wtedy okolice na ich stronie wschodniej mają stateczne wiatry południowe z opadem, a okolice na ich stronie zachodniej stateczne wiatry północne. —Przez Ocean Atlantycki wciąż biegną najmniejszości barometryczne, obierając najczęściej pewne oznaczone, jakby upodobane, drogi. W Europie zdołano wyróżnić kilka kierunków, któremi środki wirów głównie ciągną; przeważna ich wszakże część przechodzi na północ względem strefy umiarkowanej, a te właśnie C-y, sunąc przez okolice nasze południową czyli prawą swą stroną, najsilniej na stan pogody w Europie środkowej oddziaływają. Według objaśnień wyżej podanych (fig. 220), zmiana wiatrów następuje „za słońcem", tak, że po wietrze południowym następuje połudn.-zachodni, zachodni, który dalej przechodzi w płn.-zachodni i północny. Następstwo takie wiatrów dawniej już z licznych dostrzeżeń wykazał Doże, a tę „regułę Dovego" przyjmowano długo, jako zasadę ogólną dla półkuli północnej. Jak widzimy wszakże, ma ona znaczenie ograniczone tylko i zależy od wspomnianego przebiegu C-ów przez okolice przypadające na północ względem strefy umiarkowanej. Gdyby Dove przebywał w Grenlandyi, gdzie C-y najczęściej lewą swą stroną przeciągają, dostrzegłby obrót wiatrów w kierunku przeciwnym. — Nie należy sądzić zresztą, że C-y stanowią wyjątkowy tylko rodzaj wiatrów: wszystkie owszem wiatry dają się pod też same prawa sprowadzić, jakkolwiek nie zawsze wir jest w całej pełni rozwinięty, po jednej bowiem stronie najmniejszości barometrycznej występować mogą wiatry silniejsze, gdy współcześnie po innej stronie wieją wiatry słabe, co zależy w każdym razie od rozkładu i postaci linij izobarycznych. Passaty (ob.) również nie różnią się zasadniczo od C-ów, ale tem tylko, że najmniejszość barometryczna jest znacznie wydłużona, zamiast więc wiatrów, ze wszech stron wiejących, występują dwa tylko wybitne ich kierunki.

Digitized by Google

Wiatr, którego szybkość przekracza pewien stopień, stanowi **burzę** (ob.); gdy zaś po wszystkich stronach najmniejszości barometrycznej występują silne gradienty i wiatry gwałtowne, powstaje **burza wirowa**, której się często w szczególności nazwę **cyklonu** nadaje. Ponieważ najczęściej środek wiru posuwa się po ziemi, a cały wir za nim idzie, zachodzą tu przeto zmiany elementów meteorologicznych w sposób takiż sam, jak przy ruchu każdego cyklonu, jak to wyżej podano, ale wyróżniają się wybitnem natężeniem. Burzliwe takie cyklony tworzą się głównie w strefach zwrotnikowych. Fig. 221 przedstawia kartę przebiegu C-u, który dnia 1 października 1866 roku wieczorem przeszedł przez wyspy Bermudzkie; linia grubsza oznacza kierunek środka wiru, izobary przedstawione są przez linie cieńsze, a znaczne ich skupienie wskazuje, jak znaczne były różnice ciśnienia atmosferycznego w miejscach sąsiednich, gdy najniższe ciśnienie przypadało obok Nassau (wyspa Bahama). Fig. 222 wskazuje ruch barometru w Nassau w ciągu czasu od godziny 8 do północy; w ciągu 12 godzin opadł on od 760 do 704 milimetrów, a następnie również szybko wrócił do stanu normalnego. Linia cieńsza daje obraz ruchu barometru w Europie podczas burzy dnia 25 stycznia 1868 r., a samo spojrzenie na ten rysunek uczy, o ile silniejsze jest rozrzedzenie powietrza przy burzach zwrotnikowych, co też straszną ich potęgę tłómaczy. Obszar, zajęty przez wiatry tak gwałtowne, obejmuje koło lub owal o średnicy 12 do 80 i wyżej mil geograficznych. W około środka wiru znajduje się przestrzeń, w której panuje cisza zupełna, ale zewnątrz niej wiatr huczy z szybkością i siłą, zależną od różnicy ciśnienia w dwu miejscach sąsiednich; ku brzegowi wiru wielkość gradientów maleje, a tem samem słabnie i siła wiatru. Z wyjątkiem tedy środkowego obszaru ciszy, orkan z największą siłą huczy w wewnętrznych częściach C-u. Izobary są tu prawie kołowe, a drogi wiatru schodzą się prawie z izobarami, co się tłómaczy działaniem niezwykle wielkiej siły odśrodkowej. Różnice zresztą w temperaturze i wilgotności powietrza po różnych stronach wiru są nieznaczne, co stąd pochodzi, że w częściach jego wewnętrznych powietrze z niesłychaną prędkością przebiega z jednej na drugą jego stronę. Ponad wirem rozpościera się potężna, ciemna chmura, wylewająca strumienie deszczu, a pod nią występują jeszcze często porozdzierane masy chmur, pędzone od wnętrza wiru ku jego brzegom. Powietrze jest tak przepełnione deszczem, że śród dnia staje się ciemno; środek chmury burzliwej, czyli jej punkt najgęstszy, przypada po tej stronie środka, ku której ruch jego jest zwrócony, a masa chmur przypada głównie ponad przednią stroną wiru. Błyskawica i grzmot nierozdzielne są z chmurą burzliwą. Niekiedy otwiera się chmura ponad środkiem burzy i na czas krótki ukazuje się niebo błękitne, co stanowi tak zwane „oko burzy", świadczące o zupełnej w tem miejscu ciszy powietrza.—Żeglarze, ostrzeżeni o zbliżaniu się C-u przez obserwacyę nieba i przez bieg barometru, usiłują usunąć się przed nim, a w razie niemożności, gdy już przez wir okręt pochwyconym zostanie, starają się przez lawirowanie przedostać „z bardziej niebezpiecznego" do „mniej niebezpiecznego" półokręgu wiru. Paraboliczna postać drogi, jaką widzimy na fig. 221, występuje często w okolicach zwrotnikowych, poczem cyklony suną dalej, na półkuli północnej, w kierunku półn.-wschodnim z różną zresztą szybkością. W miarę, jak się C-y posuwają, obwód ich rozszerza się i gwałtowność słabnie, a przechodząc do okolic umiarkowanych, przybierają właściwości, odpowiadające wirom tych stref.—Energia, zawarta w powietrzu miotanem przez C. zwrotnikowy, jest często niesłychanie wielka, a liczne przykłady świadczą, jak straszne wywierać on może spustoszenia. Wielki C. z października 1780 r. spowodował śmierć tysięcy mieszkańców Małych Antylów, domy ich zamienił w gruzy, a armaty z wałów rzucił do morza. Pamiętny jest również C., który 5 października 1854 przeszedł przez Kubę. Szybkość wiatru była tak wielka, że, przyjmując za właściwy środek burzy walec o 100 metrach wysokości i o promieniu 20 mil. geograficznych, w każdej sekundzie do tej przestrzeni środkowej wpływało przeszło 420 milionów metrów sześciennych powietrza, a dla utrzymania w ruchu tej masy przez ciąg trzech dni użyć musiał orkan nieledwie 500 milionów koni parowych, kilkanaście zapewne razy więcej, aniżeli w tym czasie wykonały wszystkie maszyny parowe, wiatraki wodne, siły ludzkie i zwierzęce na całej ziemi. I w Europie również niekiedy rozwijają C-y energię potężną, czego najświeższy przykład daje burza, która srożyła się na wybrzeżach Europy zach. w końcu grud. 1894. Wielki potop biblijny w Mezopotamii tłómaczy Suess działaniem potężnego C-u atmosferycznego. Do kategoryi cyklonów zaliczyć należy zresztą, nietylko orkany, ale również trąby, tornada, tejfuny (ob. **Burza**).—Jak to przyjęliśmy wyżej przy ogólnem wyjaśnieniu C-ów, pierwszą podnietę do rozwoju wirów zwrotnikowych dają prądy wstępujące powietrza, wiążące się z obniżeniem atmosferycznem. Między zwrotnikami wszakże ilość pary wodnej w powietrzu jest daleko znaczniejsza, aniżeli w szerokościach naszych, zwłaszcza zaś w porze, gdy orkany najczęściej występują. Taka obfitość pary do utrzymania się w stanie lotnym wymaga też olbrzymiej ilości ciepła utajonego, które się oswabadza, gdy w górze para skrapla się w chmury i opad, a oswobodzone to ciepło stanowi źródło niesłychanej energii orkanów.—Według tego zatem tłómaczenia wszelkie ruchy wirowe powietrza powstają przez znaczne obniżenie ciśnienia atmosferyczne i biorą tedy początek swój na powierzchni ziemi. Teoryę taką, którą rozwinął najdokładniej Reye w dziele „Die Wirbelstürme, Tornados und Wettersäulen in der Erdatmosphäre" (1872), przyjmuje przeważna część meteorologów; niektórzy jednak, a przedewszystkiem Faye, źródło wirów atmosferycznych upatrują w górnych warstwach powietrza, tak, że wiry, wzniecone przez zakłócenia tam zachodzące, opadają ku dołowi i dosięgają powierzchni ziemi. Spór w rzeczy tej dotąd roz-

Digitized by Google

strzygnięty nie został, a teorya C-ów ostatecznie jeszcze nie jest ustaloną. — Co do literatury tego przedmiotu ob. Meteorologia. S. K.

Cyklopi (Κύκλοψ, okrągło-oki), według Teogonii Hezyoda (139 i nast.) trzej synowie Urana i Gei: Brontes, Steropes i Arges, straszni olbrzymi jednoocy, którzy Zeusowi dali piorun i wykuli błyskawicę: symbolizujący zatem potęgę burzliwych sił przyrody. Jako i wszystkie inne dzieci, tak i tych Uranos ukrył w głębiach ziemi. Wydobył ich stamtąd Kronos, któremu dopomogli do osiągnięcia władzy, ale ich potem znowu zakuł w pęta. Uwolnił ich ostateczaie Zeus (Hes. Teog. 503), któremu ofiarowali grom z błyskawicą, i w poczet swych najwierniejszych sług zaliczył. Następnie pozabijał ich Apollo, za to, że sporządzonym przez nich piorunem Zeus mu syna, Asklepiosa, życia pozbawił. W innej postaci ukazują się C. u Homera. Ten, pomijając stosunek do Zeusa, przedstawia ich jako lud olbrzymów, surowy, dziki, mieszkający na dalekim zachodzie w osamotnieniu, bez żadnej kultury, obyczajów i urządzeń społecznych. Nie uprawiają ziemi, lubo z natury żyznej, tylko trudnią się hodowlą bydła, mieszkając każdy zosobna, z rodzinami, w pieczarach; dla bogów żadnej czci nie mają. Sąsiedzi ich, Feakowie, z powodu częstych napadów grabieżczych, odparowali ich opodal od siebie. Przedstawicielem u Homera (Odys. ks. 9) tego potwornego ludu jest ludożerca Polifem. Opiewa o nim i Wergiliusz (En. ks. 3). Późniejszemi czasy za siedzibę homerowskich C-ów zaczęto uważać Sycylię, mianowicie zaś okolice Etny, której grzmiące i ogniste wybuchy trafiały w rym legendzie hezyodycznej o piorunie i błyskawicach, i stąd zwrócono się znów do niej odnośnie do C-ów, których zrobiono czeladnikami boga kowali, Hefesta, i ta-to czeladź, we wnętrzu Etny lub na poblizkich wyspach Liparyjskich, przysposabiała gromy dla Zeusa i kuła broń dla bohaterów (Werg. Georg, IV, 170; En. VIII, 416). Z pomiędzy tych-to C-ów imiennie wspominani są: Brontes, Steropes, Pirakmon, Akamas. Dzięki olbrzymiemu wzrostowi i sile, właściwej C-om, za ich to dzieło uważano z dawnych czasów pochodzące olbrzymie budowle, zwane Cyklopowemi murami (ob.), ale inna to, zgoła odmienna, rasa C-ów. Tak się nazywający, prawdopodobnie od imienia króla Cyklopa, mieli jakoby pierwiastkowo przesiadywać w Tracyi, potem rozproszyli się po Krecie i Licyi, stąd dopiero z Pretosem do Argolidy przybyli, a tam wybudowali cyklopowe mury w Tyrynsie i Micenach, oraz labirynt w Nauplii; dlatego też Eurypides (Or. 965), nazywa Argolidę krainą Cyklopową. Podobneż mury znajdują się w Epirze, Arkadyi i Latium. W sztuce przedstawiani są C. jako olbrzymi—o jednem oku na środku czoła, z lekkiem wszakże zaznaczeniem dwojga zwyczajnych oczu ludzkich w miejscu właściwem (ob. Lübker „Reallex." art. „Kyklopen"). K. K.

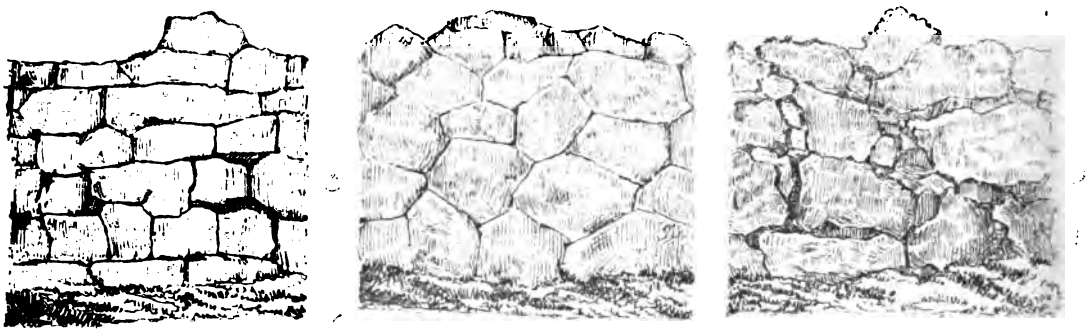

Fig. 228. Cyklopowe mury.

Cyklopowe mury. W okresie przedhelleńskim, kiedy panowały jeszcze w Grecyi właściwości sztuki przeniesionej ze Wschodu, występują pewne kolosalne budowle, wskazujące przejście od grubych zaczątków do sztuki rozwiniętej w smaku estetycznym. Są to t. zw. C. M., stawiane ku obronie twierdz i akropolów państwowych, poczęści wielokątne i niespajane, z kamieni różnego kształtu ułożone sterty, poczęści znów regularne, 3 metry długie, półtora metra szerokie i tyleż wysokie bloki, między któremi luki wypełnione są drobnemi kamieniami, jak np. w Tyrynsie. Istnieją nareszcie także mury kamienne, spiętrzone z bloków, według reguł odpowiadających symetryom geometrycznym, dające świadectwo kunsztu budowlanego, jak w Argos i Micenach, i takie były nie do zburzenia. Podobne tym budowle długo się jeszcze utrzymywały na mniejszą skalę, po różnych miastach, jako ochrona królewskich skarbów i kosztownych sprzętów. Budowle te opisywał Winckelman, mianowicie w „Anmerkungen ueber die Baukunst der Alten" (Drezno 1762) oraz w „Geschichte der Kunst d. Alterthums" (tamże 1764). K. K.

Cyklorama, jedna z licznych odmian panoramy, polegająca na tem, że obraz nie pokrywa ściany budynku walcowego, jak w panoramie zwykłej, ale przesuwa się przed okiem widza. Najczęściej przedstawiają C-y—wielkie rzeki od źródeł ich do ujścia, wraz z wybrzeżami, przyczem przez zmianę oświetlenia okazują się widoki w różnych porach dnia. Kahleis w r. 1856 przedstawił w wielkiej C-mie „3 000 lat dziejów", czyli zestawienie głównych budowli, uporządkowanych chronologicznie.—Ob. Panorama. S. K.

Digitized by Google

Cykorya, ob. Cichorium.

Cykuta (cicuta). 1) Głośna trucizna. 2) Przedmioty wyrabiane z łodyg tej rośliny, zwłaszcza w zastosowaniu do piszczałek Pana; np. u Wergiliusza (Ecl. II, 36): „Est mihi disparibus septem conpacta cicutis—fistula" (Mam ci ja piszczałkę złożoną z siedmiu nierównych fujarek), jak to widać na obocznym rysunku, (fig. 224), zdjętym z kościanej figurynki florenckiego muzeum, a przedstawiającym pastuszka, grającego na tym instrumencie. Taki też grajek nazywa się Cicuticen. K. K.

Fig. 224. Cykuta.

Cylicya, Kilikia, kraina w starożytności na południowem wybrzeżu Azyi Mniejszej, rozciągała się od gór Imbarus, na zachodzie do wyniosłości Amanus mons (dziś Almadagh) i Sinus Issicus (dz. odn. Iskanderun) na wschodzie; graniczyła od południa z m. Sródziemnem, gdzie kanał między lądem a wyspą Cyprem nosił nazwę Aulon Cilicius,—zaś na północy, zachodzie i wschodzie otaczały ją: Pizydya, Likaonia, Kappadocya i Syrya.—Srodkiem, równolegle do wybrzeża przeciągało pasmo gór Taurus, z którego, oraz z wewnętrznej wyżyny, spływały liczne strumienie, jako to: Calycadnus (dziś Gök-su), Cydnus (dz. Tarsus), Sarus (dz. Seihan), Pyranus (dz. Dżihan) i t. p.—Część zachodnia nosiła nazwę „Cilicia Trachea", wschodnia „C. Pedias": pierwsza dzika, górzysta, nieuprawna,—druga niższa, równiejsza i żyzna. Z pomiędzy wąwozów i dróg prowadzących do C-i najważniejsze były trzy: pierwsza droga nad brzegiem Sinus Issicus, wiodła do Syryi: były to Pylae Syriae, któremi Aleksander Wielki po bitwie pod Issus dostał się na południe; druga pod nazwą bramy Amańskiej (Pylae Amanae) wiodła na wschód przez wąwóz w górach Amańskich; szedł nią Daryusz na podbój Grecyi; trzecia wreszcie prowadziła na północ przez Taurus i znaną jest pod nazwą bramy Cylicyjskiej (pylae Ciliciae), przez którą Aleksander W. przedarł się z Kappadocyi do C-i.—Mieszkańcy, niewiadomego pochodzenia, słynęli w starożytności z rozboju, korsarstwa i wiarołomstwa (przysłowie: „Cilix haud facile verum dicit"), aż dopiero Rzymianie, krajem tym zawładnąwszy („provincia" od 103, ale rzeczywiste rządy od r. 74), wykorzenili nadużycia i bezpieczeństwo okolicznym krainom zapewnili. Grecy mieli na wybrzeżu cztery kolonie: Nagidus, Holmi, Soloi v. Pompeiopolis i Mallus. Pierwotnie C. miała własnych władzców; po bitwie pod Issus Aleksander W. wcielił ją do swych posiadłości; po jego śmierci i podziale państwa, rządził nią satrapa Filotas 323 przed Chr. a następnie Filoksenos w 321 r.; w r. 301 przed Chr. dostała się Lizymachowi; w 281 r. weszła w skład syryjskiego państwa Seleucydów; wreszcie opanowali ją Rzymianie. W wiekach średnich i nowożytnych była C. teatrem krwawych i zaciętych bojów; dziś stanowi część tureckiego wilajetu Adana. And. S.

Cylikarch (Κιλικάρχης), arcykapłan, za cesarstwa Rzymskiego sprawujący w prowincyi Cylicyi funkcyę podobną, jak w prowincyi Azyi, azyarcha (ob.), wybierany zapewne przez zgromadzenie delegatów z miast stanowiących gminę (koinòn) Cylicyjską. Zgromadzenie to wspominane jest na monetach z Tarsu i Anazarby pod nazwą koinobulion eleuteron (rada wolna). Przymiotnik eleuteron (wolny), zdający się służyć tylko cylicyjskim zgromadzeniom, wyraża może, iż delegaci mieli prawo zbierać się według upodobania, bez upoważnienia legata cesarskiego. K. K.

Cylinder, ob. Walec.

Cylinder parowy, ob. Machiny parowe.

Cylindrites Göppert (paleont.). Nazwa ta przysługuje wszystkim mniej lub więcej prawidłowo walcowatym, pojedyńczym albo niewiele rozgałęzionym, długim, prostym, wężykowato zgiętym lub płasko a spiralnie zwiniętym, na $^1/_2$ do 2 centym. grubym, skamieniałościom, które brane są za szczątki morszczyn. Wewnątrz zdają się one być pustemi lub wypełnionemi rzadko tkanką komórkowatą; postać ich nie zawsze jest prawidłowa, ale miejscami cieńsza lub grubsza; powierzchnia gładka lub ziarnista, niekiedy pofałdowana poprzecznie nieprawidłowo, lub przecięta delikatnemi szczelinami. Ponieważ owe znane dotąd C-y są tylko okruchami wielkich prawdopodobnie wodorostów morskich, nie możemy przeto wytworzyć sobie pojęcia o wyglądzie roślin, z jakich one powstały. Mogą tedy być one bądź łodygami istotnie olbrzymich wodorostów, jak dzisiejsze rodzaje *Durvillea*, *Macrocystis* i t. p., bądź grubemi gałęziami pewnych jestestw, przypominających pnie koralowe, a obecnie nie istniejących. Szczątki podobne występują już w starych pokładach syluryjskich (*Palaeophycus macrocystoides* Geinits.), ale szczególniej pospolitemi są w białej jurze, gdzie np. *C. Cartieri* Heer. wypełnia całe ławice w piętrze oksfordzkiem. O występujących liczne tu i owdzie cylindrytach w piaskowcu kostkowym (górnem ogniwie kredowem) orzec trudno, czy są szczątkami roślin, czy gąbek. Ostatnie C-y spotykają się w pokładach nummulitowych i flyszowych (górny eocen i dolny oligocen), mianowicie w pierwszych jako szczególny, na 8 milimetrów gruby, w elipsy współśrodkowe pozwijany, *C. convolutus*. K. J.

Cylindrophyma Zitt. (paleont.). Rodzaj kopalnej gąbki, o ciele mniej lub więcej walcowatem, pojedyńczem, albo z licznych rurek, podstawą zrosłych, złożonem. Z rurką środkową, do samej podstawy dochodzącą, łączą się łukowate, równoległe prawie do powierzchni przebiegające, kanały z otworami, stojącemi w poziomych szeregach. Na powierzchni liczne otwory kanałów promienistych poprzecznych; podstawa zwykle krzemionkową powłoką okryta. K. J.

Cylindropodium Sap. (paleont). Pień kopalnego sagowca, drzewiasty, walcowaty, mniej lub więcej wysoki, szczątki ogonków liściowych krótkie, gęste, z blizną wypukłą, poprzecznie rombową. Pnie te były cieńsze w porównaniu z pniami dzisiejszych sagowców (*Eucephalartos*, *Cycas*); na niektórych daje się spostrzedz istnienie wełnistej tkanki między pod-

Wyrazy nie umieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

stawami liści. Do tego rodzaju należą: *Clethraria liasina* Sch. (*Mantellia cylindrica* Brngt), *Bucklandia gracilis* Pomel. Występuje w dolnym lejasie i wyższym oolicie (górnej jurze brunatnej). K. J.

Cylindrospermum, wodorost z rodziny Galaretnicowatych (*Nostocaceae*), należący do gromady Sinorostów (*Cyanophyceae*). Komórki jego tworzą kolonie łańcuchowate, otoczone wspólną galaretowatą powłoką. Rozmnażają się nadzwyczaj szybko i pokrywają całkowicie powierzchnię stawów, bagien, rowów (*C. circinnale, C. macrospermum*). Inne gatunki tworzą cienką powłokę w wilgotnym gruncie (*C. humicola*). B. D.

Cylindrosporium, pasorzyt z grupy Grzybów właściwych (*Eumycetes*); strzępki jego przez przewężanie tworzą na końcach zarodniki (tak zw. *conidia*). Pasorzytuje w tkance liści kapusty, pokrzywy, płucnika i in. zielnych roślin, tworząc na nich plamy żółtawe z białemi kropkami (*C. concentricum*). B. D.

Cylindrothecium, mech liściasty, z grupy boczno-zarodniowych (*Musci pleurocarpi*), z rodziny Rokietowatych (*Hypnaceae*); tworzy darnie na wapiennych skałach w połudn.-zach. Europie, w Alpach; u nas nie znaleziony. B. D.

Cylindry assyryjskie. Nazwę C-ów A-ich nadają obecnie bardzo ciekawemu rodzajowi małych słupków z twardego kamienia, mających formę cylindryczną. Zwykle słupki te mają wzdłuż całej osi otwór, przez który przechodzi wałek; z pomocą tego wałka naciskano kręcącym się C em na miękką cegłę. Odbicia figur i liter, wyrytych na twardym kamieniu C-a, stanowiły pieczęcie Babilończyków i Assyryjczyków. Według Herodota, każdy Assyryjczyk posiadał własną pieczęć, i w istocie znaleziono wielką ilość tych C-ów. Słupki takie niekiedy są bardzo małe i mają za-

Fig. 225. Cylinder chaldejski.

ledwie 15 milimetrów długości; wogóle długość ich nie przenosi 1 decymetra. Posiadamy C-y bardzo dawne, zrobione jeszcze 4 000 lat przed Chrystusem, oraz sięgające ostatnich czasów istnienia pisma klinowego. Z tych czasów starożytnych pozostały, oprócz C-ów, (już w w. XXIV) także pieczęcie, wyciskane na umowach i wyrokach. Zwłaszcza licznie ukazują się takie pieczęcie na dokumentach cegiełkowych królów perskich i dynastyi Seleucydów. Przedmioty, ryte na tych C-ach, mają zazwyczaj cechy symboliczne. Z dawniejszych czasów napotykamy obrazy mitologiczne, np. bohaterów narodowych, zabijających lwy albo obalających woły, adoracye, ofiary składane bogom i wreszcie różne sceny mistyczne. W wolnych miejscach pomiędzy temi scenami umieszczone są grupy oddzielnych symbolów, np. słońce, księżyc, gwiazdy, różnorodne zwierzęta, organa płciowe, narzędzia rozmaite i t. d. Styl rycin przedstawia znaczne różnice, stosownie do epoki i rozwoju tej

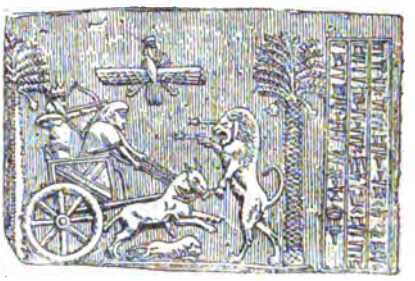

Fig. 226. Cylinder perski.

sztuki. Najciekawszemi są napisy na owych C-ach, przeważnie wykonane pismem klinowem. Jedną stronę C-ów robiono gładką i tak sprzedawano je osobom prywatnym, które kazały ryć na nich swe imię oraz imię ojca i bóstwa opiekuńczego. Najczęściej używaną była formuła:

Ilituram,
syn
sługi boga Siw

Ryto na C-ch w kierunku odwrotnym, aby potem pieczęć odbiła się we właściwym kierunku liter. Niektóre z tych C-ów zawierają formuły magiczne z opuszczeniem imienia osoby. Często też napis wypełniał całą powierzchnię C-a. Niekiedy napisy ryto w kierunku właściwym, niemniej przeto odbijano je potem na cegłach; odbicie, otrzymane w kierunku odwrotnym, miało prawdopodobnie ukryte znaczenie. Armeńczycy, Medowie i Persowie naśladowali Assyryjczyków; posiadamy, np. wspaniały okaz C-a Daryusza I z napisem w trzech językach. Niektóre C. mają napisy fenickie, aramejskie i himiaryckie. Liczne są także napisy gnostyczne, których nie używano do pieczęci; słupki, na których je ryto, miewały częstokroć formę nie C-ów, lecz pryzmatów; dorabiano do nich niekiedy uszka dla zawieszania na szyi. Materyału na C. używano różnego; kamień cieszył się szczególnemi względami, prawdopodobnie wskutek przypisywania właściwości magicznych różnym minerałom. Używano rudy żelaznej, sardoniksu, oniksu, agatu, jaspisu, krwawnika, chalcedonu, kryształu, lapis lasuli i t. p. C. te znajdują się w znacznej ilości we wszystkich kollekcyach w Europie i na Wschodzie; opisy ich zamieszczane są w licznych katalogach.—Oppert w „Gr. Encycl." Lamirault'a. Hł.

Cylli (pol. Cyleja, słow. Celje v. Cele [ob.]), miasto w dzisiejszej połud. Styryi, na lewym brzegu rz. Saan. Powstanie jego odnoszą do czasów celtyc-

Digitized by Google

kich. Pliniusz Młody wspomina o Celejas, która w r. 53 przed Chr. przeszła pod panowanie rzymskie, otrzymała nazwę Claudia Celeja od cesarza Klaudyusza, i ten w niej osiedlił kolonistów. Za Konstantyna W. przyłączono C. do prowincyi kościelnej Akwilei. Do wybitnego znaczenia w dziejach doszła C. za czasów sławnych hrabiów Cylejskich, których protoplastą był Fryderyk I, pan na Sonecku. Ojciec jego, Ulryk, pan na Sonecku (1255—1316), ożenił się był z Ulryką, córką bogatego Ulryka II, hr. na Hainburgu. Po bezpotomnej śmierci obu synów Ulryka z Hainburga cała jego dziedzina przypadła potomkom linii żeńskiej. Wtedy-to przy rozdziale spadku otrzymał Fryderyk z Sonecku sąsiadujące ze swojemi dziedzicznemi i lennemi dobrami posiadłości w Styryi wraz z połową Cylei, a wkrótce potem uzyskał i drugą jej połowę, i liczne inne dobra. Odtąd też ród ten przybiera do dawnego swego herbu soneckiego (dwie czerwone belki na białem polu) herb wygasłego rodu hr. hainburskich (trzy złote gwiazdy w niebieskiem polu). W r. 1341 Ludwik bawarski nadaje Fryderykowi i jego potomkom tytuł „hrabiów cylejskich", zaś dawny ich tytuł „panów na Sonecku" idzie w zapomnienie. Kiedy jednak następca Ludwika baw., cesarz Karol IV, zniósł wszystkie przywileje Wittelsbachów, o ile one dotyczyły krajów ks. Albrechta II i jego synów, utracił też i przywilej, nadany Soneckom, swoje znaczenie. Atoli już 30 września 1372 r. przywrócił Karol IV Cylejczykom tytuł hrabiowski za zezwoleniem obu Habsburgów, Albrechta III i Leopolda III, którzy jednak zatrzymali nad swymi lennikami władzę książęcą, wskutek czego też później, kiedy w r. 1436 cesarz Zygmunt wyniósł hr. Cylejskich do godności książąt rzeszy, zaprotestowali przeciw temu pokrzywdzeniu w swych prawach Habsburgowie. Ród hr. cylejskich wzrastał coraz bardziej w potęgę, spokrewniał się z najwybitniejszemi rodzinami w Austryi i krajach sąsiednich, z Pfannenbergami, Montfortami, Ortenburgami, z domem Veglia-Modrusz (Frangepani), a nawet z domami panującemi, jak z książętami bośniackimi i serbskimi, z Andegaweńczykami, Piastami, Jagiellonami, Wittelsbachami, Habsburgami i Luxemburgami; posiadał rozległe dobra, do których w 1432, po wymarciu rodu Ortenburgów, wielkie obszary do nich należące w Karyntyi i Krainie się przyłączyły, tak, że z czasem do hr. Cylejskich należało około 70 posiadłości w Styryi, w Karyntyi, Krainie, Kroacyi i Austryi. Od r. 1412 używają Cylejczycy tytułu „hrabiów na Cylei, Ortenburgu i Zagorzu (Seger)".—Protoplasta rodu Cylejskiego, Fryderyk I, ożeniony po raz pierwszy z Anną z Hainburga, po raz drugi z Dytmundą z Walsee, pozostawił z pierwszej żony dwie córki: Annę i Katarzynę, a z drugiej dwóch synów: Ulryka I i Hermana I, którzy po śmierci ojca (1359), wspólnie objęli spadek. Starszy z nich, Ulryk, już za życia ojca odznaczył się w rzemiośle rycerskiem. Brał udział w najrozmaitszych wyprawach wojennych: był z wojskiem Ludwika węg. pod Zadarem, m. w Dalmacyi, uciśnionem przez Wenecyan, niósł pomoc Ludwikowi baw., jako panu Tyrolu, w walce z opornym wasalem, Engelmarem z Villanders, walczył w Brandenburgii, brał też czynny udział w sporze domu Walsee z czeskim rodem szlacheckim Neuhausów, stojąc wraz z wielu innymi austryackimi rycerzami po stronie pierwszych. W r. 1354 towarzyszy Karolowi do Rzymu, a wkrótce potem znajduje się pod Treviso, w walce króla Węgierskiego z Wenecyanami, którzy udzielili Serbom pomocy przeciw Węgrom. Upodobanie w przygodach wojennych zapędziło Ulryka z Węgrami aż do Serbii, Bośnii i Bulgaryi, w tej ostatniej walczył w czasie zdobycia miasta Widynia. Gdy umarł Fryderyk I, Ulryk wraz z bratem młodszym, Hermanem, reprezentując dom hr. Cylejskich, brali gorliwy udział w prywatnych sprawach Habsburgów, między innemi w sporze Rudolfa IV z Wittelsbachami o Tyrol. W zamian za swe usługi otrzymywali sowite nagrody, już to w znacznych zastawach i dobrach, już też w rozmaitych godnościach. I po śmierci Ulryka I (1368) nie przestają Cylejczycy służyć swym lennodawcom. W czasie wyprawy Albrechta III przeciw pogańskim Prusom i na Żmudzi r. 1377 znajdowali się w jego orszaku trzej hrabiowie Cylejscy: Herman I z synem, Hermanem II, i bratankiem Wilhelmem (synem Ulryka I), a wszędzie jednali sobie sławę i zaszczyty. Że wówczas zaliczano ich do najbogatszych i najpotężniejszych rodów, świadczy już choćby to, że właśnie za pobytu na Żmudzi otrzymał Albrecht III z rąk starszego Hermana pasowanie na rycerza. Gdy umarł Herman I (1385), syn jego ze swym stryjecznym bratem byli przedstawicielami rodu Cylejczyków. Drugi z nich, t. j. Wilhelm I, z tego powodu zasługuje na naszą uwagę, że ożeniony był, za pośrednictwem Ludwika Węgierskiego, z Anną, córką Kazimierza W., a jedyna jego córka z tego małżeństwa, Anna, została później drugą żoną Jagiełły, znaną w dziejach pod nazwą „orlątka" (Szajnocha: „Jadwiga i Jagiełło" rozdz. XXV; ob. Anna Cylejska). Po śmierci Wilhelma, podczas powrotu z wyprawy tureckiej Zygmunta luksem. w r. 1392, sam Herman II występuje jako hrabia Cylejski i dokłada wszelkich starań, aby wzmocnić potęgę i znaczenie swego domu, co mu też szczęśliwie się powiodło. Przedewszystkiem chodziło mu o skolligacenie się z najwybitniejszemi rodami. Sam był ożeniony z Anną, dziedziczką znakomitej rodziny Schaunbergów, która miała rozległe dobra w Karyntyi i Styryi, a przez związki małżeńskie licznego potomstwa (miał trzech synów: Fryderyka, Hermana i Ludwika, i trzy córki: Elżbietę, Annę i Barbarę) spokrewnił się z magnackiemi rodzinami w Kroacyi, Węgrzech i Austryi, a nawet z domami panującemi, jak z dworem badeńskim, saskim, bawarskim, luksemburskim, bośniackim i serbskim. Z pomiędzy dzieci Hermana II zasłynęli najwięcej: najstarszy Fryderyk i najmłodsza Barbara. Współczesny Eneasz Sylwiusz jaskrawemi barwy odmalował obie te postacie, pozbawione wszelkiej podstawy moralnej, oddające się tylko

Digitized by Google

roskoszom zmysłowym, a nawet niewzdragające się przed mordami. Postacie to dzikie, niemal zwierzęce, stworzone chyba na to, aby wyzyskać wszystkie przyjemności, jakich świat może człowiekowi przysporzyć, aby wypisać, jak Fryderyk II, na swym nagrobku: „nihil fero mecum, nisi quod bibi, edi, quodque voluptas exhausit". Barbara wyszła za ówczesnego króla węg., a późniejszego cesarza, Zygmunta luksemb. Cesarzowa ta, sławna ze swej rozwiązłości, zwana już przez współczesnych „drugą Messaliną", wielkiemi była obdarzona zdolnościami, ale też była mistrzynią w zawiązywaniu intryg. Jeszcze za życia męża chciała zapewnić sobie prawo następstwa na tron czeski i w tym celu porozumiewała się potajemnie ze stronnictwem utrakwistów. Knowania jej jednak wykryto, a ją samą uwięziono w Znajmie, skąd ją uwolnił dopiero cesarz Albrecht II, jej zięć. Od tego czasu żyła w Melniku, stanowiącym jej wdowie wyposażenie, otoczona męskim haremem, tęskniąca aż do śmierci za koroną czeską. Nieodrodny jej brat, Fryderyk II, ożeniony był z Elżbietą, córką Stefana de Veglia - Modrusz (Frangepani), która mu wydała na świat dwóch synów: Ulryka II i Fryderyka. Ten ostatni umarł dzieckiem. Pożycie Fryderyka II z żoną było bardzo nieszczęśliwe z powodu występnej miłości, jaką pałał namiętny hrabia ku pięknej szlachciance kroackiej, Weronice Desznic, a skończyło się tragicznym zgonem hrabiny, otrutej, jak wieść niosła, przez męża. Fryderyka oskarżono przed cesarzem i ten uznał go winnym żonobójstwa, a wymiar kary pozostawił jego ojcu. Herman II, oburzony na syna, powziął myśl wydziedziczenia go i osadził w więzieniu na zamku cylejskim. Nietyle jednak gniewało Hermana otrucie żony, ile potajemne śluby Fryderyka z Weroniką: z nieubłaganą też zaciętością począł ją prześladować. Kazał ją ścigać i pojmać, a gdy zamiar oskarżenia Weroniki o czary nie powiódł się, zaufani słudzy Hermana utopili ją w Saanie. Po kilku latach, utraciwszy, wskutek nagłego zgonu, młodszego syna, Hermana III, dał się Herman II przebłagać Fryderykowi, przebaczył mu winę i cofnął pierwotny zamiar wydziedziczenia. Po Hermanie II zostaje Fryderyk w r. 1435 altgrafem. W następnym roku otrzymuje, wraz z synem Ulrykiem II, godność księcia rzeszy, a po śmierci Albrechta II, jako stronnik Elżbiety i jej syna Władysława Pogrobowca, bierze udział w walce o tron węgierski. Jednak znaczenie jego schodzi coraz bardziej na drugi plan w obec politycznej roli jego syna. Zostawszy księciem rzeszy, występuje na widownię Ulryk II, pałający nienasyconą ambicyą do odegrania wielkiej roli dziejowej. Sprzymierza się z ks. Albrechtem VI, bratem Fryderyka III habsb., należy do sprzysiężenia swej ciotki cesarzowej Barbary, przeciw Zygmuntowi, a po jego śmierci występuje przez krótki czas jako namiestnik króla Albrechta II w Czechach, skąd jednak niebawem, wskutek swej dwuznacznej roli zostaje usunięty. Ważniejszym był udział Ulryka II w sporze o dziedzictwo tronu węgierskiego po Albrechcie II. Wrzała wówczas walka między stronnictwem Władysława Jagiellończyka, powołanego na tron przez Węgrów, a stronnictwem Władysława Pogrobowca, syna Albrechta. Ulryk, jako wuj Pogrobowca (cioteczny brat jego matki), należał do partyi tego ostatniego i walczył gorliwie w obronie jego prawa, a tem samem był politycznym nieprzyjacielem Jana Hunyadego, stronnika Jagiellona. Niebawem ta ich nieprzyjaźń w polityce przeniosła się na sprawy prywatne, zwłaszcza od czasu, gdy Hunyady, zostawszy regentem Węgier, zaczął prześladować ks. serbskiego, Jerzego Brankowicza, który był teściem Ulryka, za jego przychylną dla Turków postawę w r. 1444; gdy dalej przeszkadzał Cylejczykom w dochodzeniu swych pretensyj do spadku po Stefanie Twartko, ks. bośniackim; gdy wreszcie usiłował zachwiać znaczenie hr. Cylejskich w Kroacyi. Wybuchnęły z tego gwałtowne walki, których następstwem było spustoszenie dóbr Cylejczyków w Kroacyi przez zastępy Hunyadego i wtargnięcie tegoż do Cylei. Klęska wojsk węgierskich w bitwie z Turkami pod Kossowem (1448), a jako jej następstwo dostanie się Hunyadego w czasie ucieczki w ręce Brankowicza, zmusiła Korwinów do pogodzenia się z Ulrykiem i zawarcia z nim układu, mocą którego córka Ulryka, Elżbieta, została narzeczoną Macieja, syna Hunyadego. Projektowane to małżeństwo nie przyszło jednak do skutku z powodu przedwczesnej śmierci Elżbiety. Wkrótce po opowiedzianych wypadkach inna sprawa zajęła Ulryka. Chodziło mianowicie o odebranie cesarzowi Fryderykowi III opieki nad Pogrobowcem. Ulryk wraz ze swoim ojcem przyłączyli się do stronnictwa, które, korzystając z podróży Fryderyka do Rzymu, postanowiło uwolnić młodego Władysława z pod opieki i wszelkiemi sposobami starało się dopiąć tego celu. Wynikły stąd spory Cylejczyków z Fryderykiem III, a zakończyły się oddaniem Władysława w opiekę jego wujowi, Ulrykowi. Teraz staje się on właściwym regentem i wszechwładnym doradzcą 12-letniego króla. Na to wpływowe na dworze węgierskim stanowisko „cudzoziemca" (jak zwano Ulryka) zawistnem okiem spoglądali autonomiści austryaccy, a między nimi niejaki Eicinger, dawny sprzymierzeniec Cylejczyków przeciw Fryderykowi III. On - to zorganizował przeciw Ulrykowi sprzysiężenie, oskarżył go na sejmie i sprowadził ostatecznie jego upadek w roku 1453 i wyjazd z Wiednia wśród okrzyków rozgniewanego ludu, który nienawidził Ulryka, jako osławionego rozpustnika. Lecz już w następnym roku wraca on z tryumfem do Wiednia, obejmuje swe dawne stanowisko i odzyskuje pierwotny wpływ i znaczenie. A kiedy nadto, właśnie w tym czasie, wskutek śmierci ojca, stał się wyłącznym władzcą wielkiego dziedzictwa cylejskiego, ujrzał się u szczytu swych marzeń, które uzupełnił r. 1456 Pogrobowiec, mianując swego wuja namiestnikiem Węgier. Równocześnie jednak ze wzrostem potęgi Ulryka wzrastała nienawiść ku niemu partyi Korwinów. Spisek, uknuty przez Władysława Hunyadego, bana Kroacyi, i Szilagyi'ego, przeciął

Digitized by Google

pasmo jego życia 9 listopada 1456 r. w Belgradzie. Ze śmiercią Ulryka II wygasła męska linia hr. C-ich, a w roku 1480 wymarła też ich linia żeńska na Małgorzacie, żonie Władysława, ks. cieszyńskiego (głogowskiego). Osierocone posiadłości cylejskie, do których zgłosiło się przeszło 20 pretendentów, przypadły w przeważnej części styryjskiej linii Habsburgów.—Krones „Allgem. deutsche Biographie" (t. IV, str. 257—266); Krones „Die zeitgenöss. Quellen zur Gesch. d. Grafen v. Cilli" (w „Beiträge zur Kunde Steiermärk. Geschichtsquellen" Rocz. VIII); Fröhlich E. „Genealogia Sounekiorum comitum Celejae et comitum de Heunburg" (Wiedeń 1755); Gubo A. „Graf Friedrich II von Cilli" (Progr. d. Gymn. in Cilli 1887/8, 1888/9, 1889/90); Supan G. „Die letsten vier Lebensjahre d. Grafen Ulrich II von Cilli" (Wied. 1868). R-y.

Cylma, lewy dopływ Peczory, w gub. Archangielskiej, powiecie Mezeńskim; bierze początek nie daleko źródeł rzeki Suły (prawy dopływ Mezenia), w tundrze krzakami porosłej; płynie zrazu na długości 190 m. ku północo-wschodowi, aż do punktu, gdzie z lewej strony wpada odpływ jezior Wołokowych i czyni C-ę spławną; odtąd rzeka zwraca się nagle ku południo-wschodowi, roscinając wyniosłość Tymańskich wzgórzy, i wpada do Peczory wprost osady Ust-Cylmy. Ogólna długość 270 m.; lewe dopływy: Kosma, Rudjanka, Tobyż; prawe: Mutnaja, Nombur, Myła, Usa i Pyżma, która z C-ą łączy się przy samem prawie uściu.—Po połączeniu się z Tobyżem, C. ma pozór wielkiej, szerokiej i w wodę zasobnej rzeki. Przez 3 miesiące letnie żegluga odbywa się bez przeszkód w taki sposób, że statki wychodzące z Ust-Cylmy płyną po Cylmie do Wołokowych jezior, poczem po „wołoku" przeprowadzają je do żeglownej a niedalekiej Pezy, która wpada do Mezenia, i wreszcie dochodzą do miasta Mezenia; droga ta trwa 15—20 dni i wynosi około 700 wiorst. And. S.

Cymatolit (mineral.). Nazwę tę nosi ścisła mieszanina muskowitu czyli miki potażowej z albitem, powstająca skutkiem przeobrażenia kryształów spodumenu (krzemianu glinu i litynu), z Branchville w Connecticut, wedle badań Brusha i Edw. Dana. K. J.

Cymbał (łac. cymbalum, greck. kimbalon); nazwa przysługująca kilku rodzajom instrumentów muzycznych, starożytnych, średniowiecznych i nowożytnych. Rodzaj najdawniejszy był znany w Assyryi (ob. Assyryjska muzyka), Egipcie, Grecyi i Rzymie. C. tych krajów składał się z dwóch wydrążonych półkul śpiżowych, które, przez uderzenie jednej o drugą, wydawały dźwięk silny, metaliczny. Ten rodzaj, w formie nieco zmienionej, dotąd istnieje w orkiestrach dzisiejszych, pod nazwą żele. Ojczyzną C-u jest prawdopodobnie starożytna Mezopotamia. Za tem przemawia ta okoliczność, że najprzód był znany w Assyryi, oraz że sami Grecy przypisywali mu pochodzenie frygijskie. Grajków na tym instrumencie zwali Grecy „kimbalistes", Rzymianie zaś „cymbalista". Z biegiem czasu C. różne przybierał formy, nazwy jednak greckiej (assyryjska nie jest znaną) nie tracił. W wiekach średnich (od VI—X) był nazwą instrumentu, złożonego z wielu (około 20-tu) różnej wielkości dzwonków, nieugrupowanych w gamę. Te dzwonki, połączone z sobą rodzajem pierścienia, przy potrącaniu tego pierścienia wydawały niesforne wprawdzie dźwięki, ale donośne. Nawet później od X—XIV w., w którym-to czasie coraz bardziej rozpowszechniała się gra na dzwonkach, układanych w gamę i uderzanych pałeczkami, instrumenty wyżej opisane nie wychodziły z użycia. W dawnych organach umieszczano w środku fasady dwie gwiazdy drewniane, złączone z walcami, do których przytwierdzano dzwonki. Te walce stanowiły jeden z regestrów organowych, zwany C.; wprowadzano je w ruch przez otwarcie oddzielnego wentyla, przepuszczającego wówczas wiatr, niezbędny do obracania walca z dzwonkami. W czasach późniejszych C. w organach oznaczał jeden z regestrów (dotąd jeszcze używany), na który składa się szereg piszczałek drobnych rozmiarów, różnej wszakże wielkości, które za przyciśnięciem klawisza wydają ton w kilku naraz oktawach. Niektórzy organmistrze mieszają z sobą dwa regestry: „Cymbał" i „Mixturę" w regestr jeden, nazwany C-em; wówczas za przyciśnięciem klawisza odzywają się piszczałki małe, wydające, oprócz tonu zasadniczego, jeszcze i kwinty tonu danego (klawisza). W dawnej Polsce dość był rozpowszechniony instrument, pochodzenia Mongolskiego, zwany C., po tatarsku Jerowa i Salamo, po łac. Xylorganum v. ligneum Psalterium. Był to instrument perkusyjny, w formie prostego korytka, na którym znajdowały się tabliczki drewniane, nastrojone dyatonicznie (oprócz tonu *b* i *h*). W tabliczki uderzano pałeczkami. Taki C. wydaje dźwięki głuche, charakterystyczne. Saint-Saëns użył w swem „Danse macabre" bardzo efektownie tego instrumentu, zwanego dziś Xylophonem, a różniącego się od powyżej opisanego jedynie formą, bardziej estetyczną, oraz większą ilością tabliczek, ułożonych chromatycznie. A. Pol

Cymbałki, popularny instrument cygański i węgierski. Składa się z drewnianego pudła rezonansowego, opatrzonego strunami stalowemi, ułożonemi niekiedy aż w cztery oktawy, chromatycznie, od wielkiego *E* do e^3. Grający na tym instrumencie—niezbędnym w każdej kapeli cygańskiej—uderza w struny dwiema pałeczkami drewnianemi, owiniętemi w skórę lub płótno. W starożytnej Assyryi budowano C. bardzo podobne do cygańskich, ale mniejsze i posiadające mniejszą ilość strun. Niemcy w wiekach średnich cymbałkom, budowanym w formie trapeza, dali nazwę „Hackbrett". Ten instrument, mało zresztą różniący się od cymbałków cygańskich, opatrzono z czasem klawiszami, które, za przyciśnięciem, uderzały w struny młoteczkami. To dało początek dzisiejszemu fortepianowi, który aż do końca w. zeszł., zwano klawicymbałem, t. j. cymbałem klawiszowym (*Cembalo* lub *Clavicembalo*). C-ami zwie się też instrument dziecinny, małych rozmiarów, w kształcie nieforemnego trójkąta (bez pudła rezonansowego), opatrzonego tabliczkami metalowemi—niekiedy szklanemi—w które

Digitized by Google

uderza się pałeczką. Najczęściej te tabliczki są ułożone w gamę dyatoniczną. A. Fol.

Cymbałowa gwiazda, ob. Cymbał.

Cymbarka v. Cecylia, księżniczka mazowiecka, żona Ernesta Żelaznego, arcyksięcia rakuskiego, matka Fryderyka III, cesarza niemieckiego, córka Ziemowita IV, księcia płockiego, i Aleksandry, siostry Władysława Jagiełły, poślubioną została przez Ernesta Żelaznego w Krakowie 13 lutego r. 1412, nie bez obaw cesarza Zygmunta Luksemburczyka, upatrującego w małżeństwie tem, kojarzącem potężnego księcia z Polską, niebezpieczeństwo dla siebie i Krzyżaków. Była matką cesarza Fryderyka III (* 1415), Małgorzaty, wydanej za Fryderyka, elektora saskiego, i Katarzyny, margrabiny badeńskiej. Dla potomstwa, które objęło trony w Niemczech i Hiszpanii, nazywano ją matką cesarzów i królów. Odznaczała się nadzwyczajną siłą fizyczną, łamała w rękach podkowy. W. S.

Cymbidium Sw. Narzęst, Żłobik C., Łódka M. Rodzaj roślin z rodziny Storczykowatych (*Orchideae*). Rosną na drzewach, liście mają blade, kwiaty zwieszone w gronach z czółenkowatemi wargami miodnikowemi. Liczą ok. 30 gatunków w Indyach wschodnich, Ameryce północnej, Azyi południowej i Wschodniej, na wyspach Oceanu Spokojnego, na Madagaskarze i na Przylądku. Do najbardziej rozpowszechnionych gatunków należą: *C. aloëfolium* Sw. na Malabarze, *C. eburneum* Lindl. i *C. Mastersi* Gritt z Indyj Wschodnich, *C. Lowianum* Rehb. fil. z Birmanu. Wł. M. K.

Cymboryum, ob. Cyboryum.

Cymbrowie, lud bardzo bitny, który razem z trzema innemi szczepami, Teutonami, Ambronami i Tygurynami, w r. 113 przed Chr. i w następnych latach sześć rzymskich wojsk na głowę pobił i zachwiał panowaniem potężnego Rzymu w krainach zaalpejskich, tak, że samo miano jego przestrach ogromny szerzyło (*terror cimbricus*). Pochodzenie tego ludu nie jest do dzisiaj zupełnie wyjaśnionem. Angielscy i francuscy uczeni narówni ze starszymi pisarzami starożytnymi, upatrują w C-ach szczep celtycki, a z niemieckich historyków popierają to zdanie Jan i Hermann Müller, Niebuhr i Mone. Ze starożytnych autorów, odkąd ciż zrozumieli różnicę pomiędzy Celtami a Germanami, mają C-ów za szczep germański: Cezar, Strabon, Ptolemeusz, Tacyt, Plutarch, Swetoniusz i Monumentum Ancyranum, a niemieccy uczeni, Zeuss, W. Grimm, Mommsen, uważając w tej zgodnej tradycyi pewnik niezbity, twardo obstają za germańskiem pochodzeniem C-ów. Nazwisko ich oznacza, według Plutarcha, w języku germańskim, rozbójników, łotrów, a odnieść je pewnie należy do anglosaksońskiego rzeczownika *cempa* i staroniemieckiego *chempho* = *kaempe*; wikinger, wojownik, łupieżca, rabuś, praedator. Że zaś wodzowie z nazwiskiem celtyckiego brzemienia na czele C-ów stoją, albo, że Rzymianie szpiegów po celtycku mówiących na zwiady około obozowisk C-ów wysyłają, tłómaczą to dość prawdopodobnie nowsi niemieccy historycy długiemi wędrówkami, na których germańscy C. wiele celtyckich żywiołów do grabiących tłuszczy swych chętnie przyjmowali. Ludy południowe wydziwić się nie mogły postawie C-ów wysokiej, wysmukłej, o długich włosach płowych i oczach jasnoniebieskich. Ciągnęli oni długim taborem, na wozach skórami opiętych wzorem koczowników; na wozach tych mieściły się kobiety i dzieci wraz z całym dobytkiem. Podziw budziły, nie tylko kobiety ich, jędrnej, silnej budowy, ani co do wzrostu, ani co do waleczności mężom swym nie ustępujące, lecz i dzieci o siwym włosie, jak Italikom wydawali się blondyni cymbryjscy. Broń C-ów składał miedziany, bogato zdobny hełm, oszczep osobliwy, materis zwany, prócz tego miecz, długa tarcza wązka i pancerz. Lud to był dziki, nieokrzesany; surowe mięso zwykłe pożywienie jego stanowiło. Wodzem mianowali najwaleczniejszego i co do wzrostu najwyższego męża. Zwyczajem barbarzyńskich Celtów, umawiali się z wrogiem o dzień i miejsce spotkania orężnego; przed rozpoczęciem bitwy wyzywali wodza z nieprzyjacielskiego obozu na pojedynek. Odwagi byli szalonej; jedynie śmierć na pobojowisku uważali za godną wolnego męża. Po odniesionem zwycięstwie rozbestwienie ich granic nie miało. Na cześć bogów po walce szczęśliwej druzgotali łupy w kawałki, najdroższe skarby w głębie rzek wrzucali, zabijali konie, rannych niemiłosiernie dobijali, jeńców wieszali lub zostawiali bogom bojowym na ofiarę. Okropnego obrządku tego dopełniały kapłanki, sędziwe niewiasty, zdobne w białe szaty, boso, które, zwolna nieszczęśliwych jeńców dobijając, z sączącej się krwi przyszłość ludowi swemu wróżyły i na nowe boje w nieznane krainy go wiodły. Pierwotne siedziby C-ów były nad morzem Północnem, w dzisiejszej Danii i Jutlandyi, którą od nich w starożytności Cymbryjskim Chersonezem zwano. Według ich własnego opowiadania, opuścili swoją ojczyznę skutkiem straszliwego trzęsienia ziemi, które znaczną część ich krain w otchłaniach morskich pogrążyło. Najprawdopodobniej niestateczny, koczowniczy zmysł, germańskim ludom właściwy, zapędził ich, pod wodzą Bojoryksa, aż na południe. Odparci przez walecznych Bojów, zamieszkujących dzisiejsze Czechy i Morawię, przeprawili się razem z Teutonami, germańskiem plemieniem, przez Dunaj, wtargnęli przez ziemię Skordysków, pustosząc ją ogniem i mieczem, do Noryku, (dzisiejszej Styryi i Korutanii) i stanęli r. 113 przed Chr. obozowiskiem przed Noreją, stolicą z Rzymem sprzymierzonych Taurysków. Konsul Papiryusz Karbo wyruszył wtedy z pod Akwilei, aby bronić przełęczy alpejskich i zagrodzić germańskiej nawale drogę do żyznych równin Italii północnej. Tak sławnym i groźnym był oręż rzymski, że barbarzyńcy posłów z pokorną prośbą do konsula wysłali, aby im dostatnią ziemię na siedziby wyznaczyć zechciał. Podstępny Rzymianin dał im przewodników, którzy ich zwabić mieli w zasadzkę, gdzie legiony rzymskie gotowe do boju na nieprzyjaciela czekały. W pobliżu Norei wszczęła się zacięta walka, w której Rzymianie znaczne straty ponieśli. Jedynie burza wielka uratowała ich od zupełnej zagłady. Mimo, że Italia stała teraz otworem zwy-

Digitized by Google

ciężkim synom północy, zwrócili się oni nie na południe, lecz ku zachodowi, a przez krainę Helwetów, zabrawszy z sobą stąd trzy szczepy, Tygurynów, Tugenów i Ambronów, wtargnęli, jak straszliwa lawina, przez przesmyki jurajskie do Gallii, pustosząc wszystko podczas pochodu. Jedynie Belgowie oparli się ich natarciu, lecz ustąpili im warownego grodu Aduat, w którym C. złożyli łupy wojenne i jako straż 6 000 wojownika zostawili; od nich szczep Aduatuków, znany z Cezara, pochodzenie swe wywodzi. Zatrzymawszy się w r. 109 nad granicami rzymskiej prowincyi gallijskiej, zażądali od konsula M. Juniusza Silanusa siedzib dla siebie, z gotowością służenia rzeczypospolitej orężem Rzymianie odpowiedzieli szturmem na zastępy C-ów, lecz pobici zostali, a obóz ich dostał się w ręce zwycięzców. W r. 107, w którym Tygurynowie pobili legiony konsula L. Kassyusza Longina, a konsul sam padł na placu boju, odnieśli i C. zwycięstwo nad M. Aureliuszem Skaurusem, który po Kassyuszu objął dowództwo. Na takie wieści zbuntowali się Tektosagowie, celtyckie plemię, ujarzmione przez Rzymian, i w stolicy swej Tolozie pojmali rzymską załogę. Jednakże daleko większy tryumf czekał C-ów w dwa lata później. R. 105 dnia 6 października stawiły straszliwemu nieprzyjacielowi czoło w pobliżu Arausio (dzisiejszem Orange) dwa rzymskie wojska pod wodzą konsula Kn. Manliusza Maksyma i prokonsula Kw. Serwiliusza Caepiona. Niezgoda rzymskich dowódzców i nieprzeparte natarcie C-ów sprawiły, że Rzymianie ponieśli straszliwą klęskę, przewyższającą pod materyalnym i moralnym względem katastrofę kanneńską. Z 80 000 regularnego wojska i 40 000 ciurów obozowych zdołało, jak większa część źródeł podaje, tylko 10 ujść z życiem, pomiędzy nimi ambitny Caepio i późniejszemi czynami wsławiony Sertoryusz. Zniesienie doszczętne dwóch armii rzymskich wytłómaczyć należy niefortunnym szykiem bojowym, tyłem do głębokiego Rodanu ustawionym. Podbite ludy na całym zachodzie myślały już o zdradzie. Gdyby zwycięzcy barbarzyńcy zaraz do Italii wtargnęli przez alpejskie przełęcze, których nikt nie bronił, z pewnością potoczyłyby się dzieje ludzkości innemi torami. Lecz C. wyprawili się bez planu obmyślanego, na ślepo, najprzód przeciw Arwernom, których miast warownych zdobyć nie mogli, a potem ruszyli przez Pyreneje do Hiszpanii, której północne ziemie mieczem i pożogą zniszczyli. Dopiero dzielny lud Celtyberów wyparł ich znowu przez Pyreneje do Gallii. Tymczasem wszystkich Rzymian oczy zwróciły się, jako na jedyną nadzieję w tak straszliwym pogromie, na Maryusza (ob.). Wbrew wyraźnym przepisom konstytucyi wolnej rzeczypospolitej, obrano go znowu na rok 104 konsulem i wybór ten bezprawny powtarzano w następnych trzech latach. Maryusz, objąwszy dowództwo, wprawił przez dwa lata żołnierza w karność i posłuszeństwo, zahartował go w znoszeniu najcięższych trudów, wlał w niego odwagę i pewność zwycięstwa. W r. 102 zjawili się barbarzyńcy napowrót w Gallii, aby przemocą wolne przejście do Włoch zdobyć. Ponieważ jeden trakt dla nieprzeliczonych ich tłumów był zbyt wąskim i niewygodnym, a wyżywienie ich w biednych krainach alpejskich niepodobnem się zdawało, rozłączyli się niebacznie na dwa oddziały. Teutonowie mieli razem z Ambronami przez Alpy zachodnie do Italii wtargnąć, C. zaś z Tygurynami wyruszyli ku północnemu wschodowi, aby znanym już sobie szlakiem przejść Alpy trydenckie od wschodu i połączyć się z wiernymi towarzyszami w dolinie rzeki Padu. Napróżno przez trzy dni dobywali Teutonowie szturmem warowni oszańcowanego obozu rzymskiego nad ujściem Izery do Rodanu i pospieszyli dalej ku traktowi, wiodącemu do Italii nad ich morskiem wybrzeżem. Maryusz nie tylko, że odparł natarcie i o straty wielkie ich przyprawił, lecz zyskał nadto, że wojsko swe oswoił ze srogim widokiem, krzykiem przeraźliwym, osobliwem uzbrojeniem i odrębnym sposobem wojowania hord dzikich. Brzegiem Rodanu udał się Maryusz niebawem w pościg za nieprzyjacielem i dopędził go pod Aquae Sextiae (Aix) w lecie 102 r. Wyborna taktyka wodza i karność żołnierza rzymskiego odniosły świetne zwycięstwo. 100 000, a według innych źródeł, nawet 200 000, barbarzyńców legło na placu boju, król ich Teutobod dostał się do niewoli. Lepiej się zrazu wiodło C-om: doliną rzeki Adygi przedarli się aż do Gallii Przedalpejskiej i odparli prokonsula Lutacyusza Katulusa na prawy brzeg Padu. Przez zimę, według zwyczaju, zażywali wczasu i swobodnie kosztowali nieznanych rozkoszy ziem południowych, wygodnych leży, smacznej strawy, wina słodkiego i ciepłych kąpieli. Z wiosną r. 101 nadciągnął Maryusz zwycięską armią, połączył z nią legiony Katullusa i przeszedł na lewy brzeg Padu. Siły rzymskie wynosiły 50 000 żołnierza. Pod Wercellami, w pobliżu ujścia rzeczki Sezyi do Padu, spotkały się nieprzyjacielskie wojska. Wierni zwyczajom swoim, wysłali C. posłów do Rzymian, aby umówić się co do czasu i miejsca boju. Maryusz naznaczył dzień następny, był to 30 czerwca r. 101, a walka miała się odbyć na polach Raudyjskich, obszernej równinie, na której liczna konnica rzymska swobodnie rozwinąć się mogła. Z brzaskiem dnia, wśród gęstej mgły, uderzyli jeźdźcy rzymscy na słabą jazdę celtycką i wpędzili ją na tłumy pieszych, sprawiające się właśnie do walki. Linia bojowa C-ów miała $^3/_4$ mili wynosić i równie być głęboką. Wszakże znakomita taktyka wojenna i szczęście Rzymian, wielki upał i wicher, sypiący kurzawę w oczy C-ów, odniosły wreszcie po długim zaciętym oporze walne zwycięstwo. Król Bojoryks poległ, kilkunastu wodzów, aby uniknąć haniebnej niewoli, rzuciło się na własne miecze, 100 000 C. padło na placu boju, albo pojmanych zostało. Kobiety C-ów, chcąc ujść sromoty, odezwały się z życzeniem, aby darowano im życie i przyjęto je w służbę bogini Westy. Gdy prośbę ich z pogardą odrzucono, przebijały najprzód dzieci, a potem śmierć sobie same zadawały. Straszliwa lawina cymbryjska, która przez trzynaście lat od Dunaju do Ebro, od brzegów Sekwany, aż do Padu, południowe ludy zgrozą niesłychaną przejmowała, spoczęła

Digitized by Google

pod ziemią, albo rozbita dźwigała na karkach twarde jarzmo niewoli. Koczowniczy naród C-ów przestał w dziejach istnieć. Zwycięscy Rzymianie opłacili tryumf swój wielki ciężką klęską arystokratycznego stronnictwa i zachwianiem się podwalin republikańskiej konstytucyi. — Por. Zeuss „Die Deutschen und die Nachbarstämme" (Monachium 1837); Thierry „Histoire des Gaulois" (Paryż 1838); Schiern „De Cimbrorum originibus et migrationibus" (Kopenhaga 1842); Pallmann „Die Cimbern und Teutonen" (Berlin 1870); Sepp B. „Die Wanderung der Cimbern und Teutonen" (Lipsk 1882). St. Drz

Cymburka, ob. Cimburkowie.

Cymlańska stanica, osada w Ziemi Wojska Dońskiego, drugim okręgu, na prawym brzegu Donu, przy uściu rzeki Cymli (80 wiorst długiej), leży malowniczo na zboczu wyniosłości i słynie z wielkiej obfitości sadów owocowych, oraz winnic, których liczba dochodzi do 1 000. Latorośl winną miał sprowadzić Piotr W. z Francyi; dziś produkcya roczna dochodzi do 20 000 pudów winogron i do 7 000 wiader wina. Mieszkańców w 1885 roku liczono 2 336. Asd. S.

Cymmerowie, ob. Kymmerowie.

Cymofan (mineral.), ob. Chryzoberyl.

Cymol. Z pomiędzy 22 węglowodorów izomerycznych o składzie $C_{10}H_{14}$, homologicznych z benzolem, posiadające wzór rozwinięty $C_6H_4.CH_3.C_3H_7$ nazywamy C-ami. Zależnie od stanowiska rodników alifatycznych i od budowy propilu C e istnieć mogą w sześciu postaciach izomerycznych. Z tych postaci dwie, najlepiej znane, stanowią parametylopropilobenzol i metametyloizopropilobenzol. Pierwszy, zwany także C em z kamfory, znajduje się w olejku lotnym z kminu włoskiego (Cuminum, cyminum) i niektórych innych olejkach lotnych, oraz otrzymuje się z kamfory zwyczajnej, przez ogrzewanie jej z pięciotlenkiem, a jeszcze lepiej z pięciosiarkiem, fosforu. Jest to ciecz bezbarwna z przyjemnym zapachem aromatycznym, wre w 175°; w widmie światła przezeń przepuszczonego znajdują się bardzo charakterystyczne prążki absorpcyjne, które dają możność wykrywania go w różnych olejkach naturalnych; utleniany mieszaniną chromową, daje kw. tereftalowy. Drugi, zwany także metaizocymolem, znajduje się w oleju, powstającym przy dystylacyi żywicy sosnowej. Własnościami fizycznemi mało się różni od poprzedniego; utleniany mieszaniną chromową tworzy kwas izoftalowy. Z pozostałych czterech izomeronów trzy otrzymano. Zn.

Cymon (Kimon) z Aten 1) syn Stenagora, ojciec sławnego wodza ateńskiego Milcyadesa, został wygnany z kraju przez Pizystrata. Będąc na wygnaniu, okrył się wielką sławą, zdobywając trzykrotnie nagrody w Olimpii, w wyścigach wozowych. Drugie z tych zwycięstw zapewniło mu nawet prawo powrotu do Aten, okupione ustąpieniem przynależnej mu nagrody samemu Pizystratowi, 528 r. przed Chr. Trzecie zaś zwycięstwo, odniesione z pomocą tychże samych koni, stało się przyczyną śmierci jego, gdyż na rozkaz synów Pizystrata został zabity (Herod. Hist. 6, 103). — 2) C. wnuk poprzedniego, syn Milcyadesa i Hegesipyli, córki króla Traków, Olora, urodził się 504 r. przed Chr. Już za młodu doznał bardzo zmiennych kolei losu. Wychowany w dostatkach i przyzwyczajony za młodu do życia bez troski, znalazł się w smutnem położeniu, gdy ojciec jego został skazany na zapłacenie 50 talentów i umarł w więzieniu, nie zapłaciwszy tak wielkiej sumy. Na synie zaciążyła cała srogość tego wyroku, który pozbawiał praw obywatelskich dłużnika skarbu Rzeczypospolitej. Szczęśliwy traf—wyjście za mąż przyrodniej siostry jego, Elpiniki, za bardzo bogatego Ateńczyka, Kalliasa, dał mu możność zapłacenia powyższej summy, a zatem odzyskania praw do udziału w życiu publicznem. Ciężka szkoła życia, jaką przeszedł, uczyniła go dojrzałym i czułym na cudzą niedolę. Obdarzony od natury pięknemi przymiotami duszy i ciała, pozyskał on prędko, pomimo swych arystokratycznych przekonań, miłość wszystkich współobywateli, którzy też, począwszy od r. 470, nieprzerwanie przez długi szereg lat wybierali go na stratega. Pierwszym jego czynem wojennym, jako wodza, było zdobycie w wymienionym powyżej roku m. Eionu w Tracyi, przy rz. Strymonie, gdzie załoga perska pod wodzą Bogesa długo mężny stawiała opór, i wypędzenie Persów z innych także miast trackich, z wyjątkiem m. Doriskus. W następnym r. 469 podbił C. wyspę Scyros, której mieszkańcy słynęli ze swych rozbojów na morzu, i założył tam kolonię ateńską. Ponieważ zaś, podług podania, na wyspie tej miał być pochowany bohater Attyki, Tezeusz, kazał więc C. domniemane jego szczątki uroczyście przenieść do Aten. W następnych latach przedsiębrał na czele floty wyprawy przeciwko sprzymierzeńcom Aten, którzy usiłowali odpaść od związku z niemi, zwłaszcza zdobył po długiem oblężeniu potężną wyspę Naksos i mieszkańców jej zmusił do posłuszeństwa: tym sposobem przyczynił się dzielnie do wzmożenia potęgi Aten i ugruntowania ich władzy na morzu. Teraz śmiało mógł już C. pomyśleć o zadaniu nowego ciosu potędze głównych wrogów Grecyi, Persów. Popłynął ku brzegom południowym Azyi Mniejszej, zdobył tam wiele miast nadmorskich w Karyi i Licyi i wreszcie w Pamfilii, przy uściu rz. Eurymedonu, dokąd, unikając walki, schroniła się była flota perska, wydał jej bitwę 465. Pomimo przeważających sił, Persowie zupełną ponieśli klęskę: 200 wielkich okrętów nieprzyjacielskich dostało się w ręce zwycięzcy; załoga okrętowa, która w ucieczce lądem szukała ocalenia i połączyła się z obozującem tam wojskiem lądowem, częścią poległa na polu bitwy, częścią poszła w niewolę. Tym sposobem C. w jednym dniu odniósł dwa świetne zwycięstwa i z bogatemi łupami powrócił do Aten. Owocem tych zwycięstw było przyłączenie się do związku delijskiego, zostającego pod przewodnictwem Aten, miast, leżących na licyjskiem wybrzeżu Azyi Mniejszej. W następnym zaraz roku (464) wypędził C. Persów z Chersonezu i ważny ten półwysep, panujący nad Hellespontem, pozyskał dla Aten. W tymże roku przedsięwziął wyprawę przeciwko wyspie Tazos, której mieszkańcy niechętnie

Digitized by Google

patrzyli na wzrost potęgi Aten, widząc w tem uszczerbek dla swego panowania na brzegach Tracyi, gdzie między innemi posiadali kopalnie złota w górach Pangaion, w bliskości niedawno zajętego przez Ateńczyków m. Eionu. Wojna była zaciętą; mieszkańcy Tazos zwrócili się z prośbą o pomoc do Sparty, która chętnie dała im posłuch. Spartańczycy gotowali się już do wkroczenia z silnem wojskiem do Attyki, gdy straszne trzęsienie ziemi i powstanie Helotów zmusiły ich do zaniechania swych wojowniczych zamiarów. Tasejczycy, pozbawieni pomocy, po wyczerpaniu wszystkich środków obrony, poddali się w trzecim roku wojny (462). Musieli oni wydać zwycięzcom wszystkie okręty, zburzyć mury obronne, zapłacić koszta wojenne, zrzec się swych posiadłości w Tracyi i zobowiązać się do płacenia rocznej daniny Atenom. Teraz C. stanął u szczytu sławy i dostąpił wielkiego znaczenia wśród współobywateli. Zjednywał ich też hojnością. Przyozdobił wielki plac targowy w dzielnicy ateńskiej, zwanej Kerameikos, alejami z platanów i kolumnadami (στοά); uporządkował znajdujące się na przedmieściu tegoż imienia groby obywateli ateńskich, poległych na polu bitwy, lub wsławionych innemi zasługami dla ojczyzny; założył poza miastem, w północno-zachodniej jego stronie, miejsce publicznych przechadzek, znane pod nazwą Akademii i wsławione później, jako ulubione miejsce pobytu i wykładów Platona; prowadził wreszcie dalej rozpoczętą przez Temistoklesa budowę „długich murów". Jego dom i wspaniałe ogrody stały otworem dla wszystkich, a nieszczęśliwym i potrzebującym niósł prędką i chętną pomoc. Te osobiste przymioty i zasługi C-a dawały mu potężne środki do walki, jaką nieraz staczać musiał z przeciwną sobie partyą ludową, która straciła na znaczeniu od kiedy upadł Temistokles, lecz w tym czasie znowu się wzmogła i znalazła dzielnego przywódzcę w osobie Peryklesa. Stronnictwo to, upojone zwycięstwami Aten, dążyło do zerwania wszelkich związków ze Spartą, widząc w niej odwieczną rywalkę swej ojczyzny, do poddania pod zupełną władzę Ateńczyków innych państw greckich, będących z nimi w przymierzu, i do usunięcia wszystkiego, co mogłoby przeszkadzać wszechwładztwu ludu. Starało się więc wszelkiemi sposobami zmniejszyć znaczenie C-a, jako przedstawiciela polityki, którą wielko-grecką nazwać można, a której programem były: wojna przeciwko narodowemu wrogowi pod przewodnictwem Aten, utrzymanie przymierza ze Spartą i rozumne kierownictwo związku delijskiego przy możliwem oszczędzaniu samoistności oddzielnych państw związkowych. Korzystało też stronnictwo ludowe z każdej sposobności, aby oskarżyć C-a przed ludem: poczytywano mu więc za winę, że w jednem z miast podbitych zmienił istniejące tam urządzenia w duchu arystokratycznym; że, jakoby przekupiony przez króla Macedonii, Aleksandra, pominął sposobność zawojowania części jego posiadłości. Jak wielkiem było znaczenie C-a, dowodzi najlepiej ta okoliczność, że, gdy w r. 461 Spartańczycy, nie mogąc uporać się z powstaniem Helotów, zwrócili się z prośbą o pomoc do Aten, potrzebne posiłki pod dowództwem C-a zostały wysłane, pomimo usilnych zabiegów partyi przeciwnej. Przeciągające się jednak zbyt długo, pomimo tych posiłków, oblężenie głównego schronienia powstańców, Itomy, obudziło na nowo podejrzliwość i plemienną nienawiść. Spartanie więc, pod pozorem, że już nie potrzebują dalszej pomocy, odesłali posiłki z powrotem, co w najwyższym stopniu oburzyło lud ateński i musiało koniecznie podkopać wpływ C-a. Nie trudno też już teraz było stronnictwu przeciwnemu, zwłaszcza gdy i dawniejsze znaczenie Areopagu upadło, przeprowadzić na ekklezyi nieprzychylny wniosek i C. w r. 459 został wygnany z Aten mocą ostracyzmu. Lecz nawet jako wygnaniec obojętnym nie był na losy swej ojczyzny. Gdy w r. 457, wskutek ciągłego współzawodnictwa Aten i Sparty, wybuchnęła wojna, której widownią była Beocya, C. podążył na plac boju, lecz odmówiono mu miejsca w szeregach, jako wygnańcowi. Bitwa, która w tymże roku była stoczoną przy Tanagrze, skończyła się klęską Ateńczyków. Ten niepomyślny obrót wojny, a także i pewne uciszenie się namiętności stronniczych, przyczyniły się do rychłego powrotu C-a z wygnania w r. 454. Przywódzcy obu stronnictw, Perykles i C., porozumieli się z sobą co do dalszego kierownictwa sprawami państwa: C. zgodził się nie przeszkadzać wewnętrznej polityce Peryklesa i uznać wprowadzone przez niego zmiany w urządzeniach ateńskich; Perykles zaś dał się pozyskać dla polityki zewnętrznej C-a, t. j. dla zaniechania wszelkich waśni ze Spartą i skierowania wszystkich sił do walki dalszej z Persami, do której nadarzała się właśnie bardzo dogodna sposobność. Od roku bowiem 460 wrzało powstanie w Egipcie, gdzie Inaros, syn Psammetycha, usiłował wskrzesić samoistne królestwo Faraonów. Już wtedy Ateńczycy pośpieszyli na pomoc Inarowi, lecz bezskutecznie; Inaros po klęsce poniesionej został wzięty do niewoli i na krzyżu przybity r. 455. Jednakże jeden z przywódzców powstania, Amyrteus, umiał utrzymać się w bagnach Delty i wzywał o nowe posiłki Ateńczyków. Jakoż w 450 r. wypłynął C. z Pireju z flotą, z 200 okrętów złożoną, z których 60 wyprawił do Egiptu, z resztą zaś napadł na wyspę Cypr i obległ leżące na południowem jej wybrzeżu m. Citium (Kition). Nie było jednak sądzonem C owi widzieć rezultaty tej wyprawy: w następnym roku (449) zachorował i umarł. Lecz, nawet umierając, myślał jeszcze o sławie swej ojczyzny: kazał, jak głosi podanie, śmierć swą utaić, aż do chwili stanowczej bitwy. Jakoż wkrótce po śmierci wodza odnieśli Ateńczycy zwycięstwo nad flotą nieprzyjacielską, z fenickich i cylicyjskich okrętów złożoną, w pobliżu cypryjskiego miasta Salamis, a nadto zadali klęskę lądowemu wojsku Persów. Wtedy dopiero wrócili Ateńczycy do domu; zwłoki wodza przewiezione zostały do Aten i pochowane obok przodków jego przy bramie Melickiej. Zakończyła się wtedy 50 letnia wojna z Persami, a pokój zaszczytny dla Greków no-

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

si miano pokoju C-a, lubo niema pewności, czy był spisany traktat formalny (E. Curtius „Griechische Geschichte"; Herodotos VII, 17; Thucydides I, 98, 100 i nast.; Plutarchi „Cimon"; Corn. Nepotis. „Cimon"). Em. K.

Cymopolia Lamx. (paleont.). Rodzaj kopalnego i obecnie żyjącego morskiego wodorostu, którego formy kopalne znajdują się nierzadko w osadach morskich eocenowych, szczególnie w grubym paryskim wapieniu, jako naskorupione rurki wapienne, odpowiadające częściom żywej rośliny. Rurki te, doskonale dochowane, zaliczano dawniej do otwornic albo korali, a skutkiem palczastego rozdziału rurki głównej, dano im nazwę rodzajową *Dactylopora*. K. J.

Cyna. Pierwiastek chemiczny w życiu codziennem dobrze znany i uchodzący za typowy metal, przez chemików jednak liczony do rzędu ciał, dowodzących na jak luźnych zasadach opiera się podział pierwiastków na metale i niemetale. C. w rzeczy samej, prócz zewnętrznych, metalicznych własności samego pierwiastku i słabo rozwiniętych własności zasadowych tlenku, nie posiada żadnej cechy, zbliżającej ją do metali w znaczniejszym stopniu, aniżeli np. antymon, oddawna i powszechnie uznany za ciało niemetaliczne. C. jest w przyrodzie mało rozpowszechniona: spotykamy ją w stanie rodzimym i w postaci niewielu związków, które znajdują się w pewnych ograniczonych miejscowościach. Ani w minerałach, ani w świecie organicznym nie tworzy przymieszek, a tembardziej ważnych części składowych. Już głęboka starożytność znała C-ę, jakkolwiek zapewne nie odróżniała jej od ołowiu, wyrabiała jednak jej aliaże z miedzią, bronzy. Herodot mówi, że Fenicyanie przywozili C-ę z Brytanii, a Cezar opisuje wydobywanie jej w tamtejszych kopalniach. W Europie środkowej rozpowszechniła się w XII w. skutkiem odkrycia kopalni czeskich i saskich, dopiero jednak w początku XVIII w. znaleziono najbogatsze jej pokłady w Indyach azyatyckich, a jeszcze później— w Australii. Według Berzeliusa niektóre meteoryty zawierają C ę. Główną rudą cynową jest kamień cynowy, zwany także kasyterytem (dwutlenek C-y). Po oczyszczeniu mechanicznem od złoża, minerał ten praży się w celu wydalenia siarki, arsenu i t. p., oraz utlenienia metali obcych, miesza się z węglem i redukuje węglem w wysokiej temp., otrzymany zaś produkt surowy—oczyszcza się, czyli rafinuje przez t. zw. sajgerowanie czyli odciąganie, t.j. topienie w możebnie najniższem cieple i zlewanie czystszej, łatwiej topliwej masy z ponad aliaży z metalami obcemi. W taki sposób rafinerye dochodzą do produktu prawie chemicznie czystego: C. z Banka zawiera nieraz zaledwie 0.03% ciał obcych. C. ma pozór doskonale metaliczny: jest bardzo biała i silnie połyskuje po wypolerowaniu. O ile się wszakże zdaje, doświadcza zmian alotropijnych w pewnych szczególnych warunkach fizycznych. Na północy zdarza się w czasie ostrych zim, że piszczałki organów w nieopalanych kościołach rozpadają się na drobne części; bloki C-y, przewożone podczas mrozów, nieraz ulegają takiej samej przemianie. Powstająca wtedy odmiana różni się szarą barwą i niższym ciężarem właściwym, gdy bowiem C. normalna ma c. wł. około 7.25, c. wł. zmarzniętej spada poniżej 6. Inna jest także postać krystaliczna jednej i drugiej odmiany. Punkt topliwości C-y leży przy 230°, p. wrzenia jest bardzo wysoki i dotychczas nie udało się jej dystylować. C. jest miękka, twardsza jednak od ołowiu. Jest bardzo kowalna i może być wyklepana w bardzo cienkie blaszki (stanio), folia cynowa), ale ogrzana do 200° nabywa kruchości, tak, że może być proszkowana w moździerzu. Budowa jej jest zawsze wyraźnie krystaliczna, co okazuje się z tego, że wypolerowana jej powierzchnia, zmyta wodą królewską, okrywa się rysunkiem, przypominającym kwiaty szronowe na szybach i niekiedy bardzo pięknym. Taki rysunek bywa nieraz umyślnie wywoływany na przedmiotach cynowych, w celu ich zdobienia i nazywa się morą metaliczną. Pręt cynowy zginany wydaje szczególny trzask, tem wyraźniejszy, im C. jest czystsza, i stanowiący jej charakterystykę handlową: trzask ten zależy także od utkania krystalicznego.—C. jest pierwiastkiem czterowartościowym, mniej wybitnie — dwuwartościowym. Z tego względu należy do gromady pierwiastków, w której mieścimy także tytan, cyrkon i tor i która przez niedawno (1886 r.) odkryty german łączy się bardzo ściśle z krzemem, a dalej z węglem. Znak chemiczny C-y jest Sn od stannum, masa atomowa=118. W powietrzu prawie nie zmienia się w zwykłej temperaturze, stopiona utlenia się, tworząc mieszaninę swych tlenków, zwaną popiołem cynowym. Kw. solny ze wszystkich kwasów najłatwiej działa na nią, wydzielając wodór i tworząc chlorek $SnCl_2$; kw. siarczany działa bardzo trudno; kw. azotny utlenia ją na kw. metacynny, H_2SnO_3. Chlorek C-y, $SnCl_2$, w stanie bezwodnym powstaje przez ogrzewanie C-y w suchym chlorowodorze, jako masa krystaliczna, zwykle szarawo zabarwiona. W praktyce jest znany związek jego z wodą krystalizacyi, $SnCl_2+2H_2O$, nazywany solą cynową, i otrzymuje się przez działanie kw. solnego na C-ę. Jest to ciało krystaliczne, rozpuszczalne w niewielkiej ilości wody, zmieszanej z kwasem solnym, lecz rozkładające się pod wpływem większej masy wody z wytworzeniem białego osadu tlenochlorku C-y, którego skład bywa różny, zależnie od ilości działających na siebie części składowych. Soli cynowej używają w farbierstwie jako łącznika. Chlornik C-y, $SnCl_4$, powstający w stanie bezwodnym, przez działanie suchego chloru na C-ę, w postaci związków z wodą—przez rozpuszczanie C-y w wodzie królewskiej. Związek bezwodny jest cieczą ruchliwą i bezbarwną z c. wł. 2.23 i p. wrz. 120°. Jest lotny i para jego tworzy w powietrzu gęste dymy. Z małą ilością wody daje krystaliczne związki, ze znaczniejszą—rozkłada się na chlorowodór i kw. cynny. Łączy się z wieloma ciałami, np. z chlorkami potasowców: z salmiakiem tworzy ważny w farbierstwie, jako łącznik, związek $SnCl_4.2NH_4Cl$, nazywany solą pinkową. Najważniejsze ze związków C-y z tlenem są: tlenek

Digitized by Google

SnO i dwutlenek, SnO_2. Oba posiadają bardzo słabe własności zasadowe, rozpuszczają się w kwasach i tworzą nietrwałe sole, rozkładające się już pod działaniem wody w zwykłej temperaturze. SnO_2 jest jednocześnie wyraźnym bezwodnikiem kwasowym, którego sole są krystaliczne i stosunkowo trwałe. Z siarką C. tworzy dwa związki analogiczne z tlenkami: SnS i SnS_2. Drugi z nich jest znany w zastosowaniach, jako ciało złocistej barwy, bardzo trwałe, używane do bronzowania, pod nazwą złota żydowskiego. Jest to siarek kwasowy, który z siarkami potasowców tworzy bardzo łatwo sole, odpowiadające kwasom H_4SnS_4 i H_2SnS_3. C. łatwo łączy się z metalami. Jej amalgamat ma ważne znaczenie jako podlewa do zwierciadeł. Z niezliczonych jej aliaży najważniejsze były lub będą opisane pod swemi właściwemi nazwami. Łatwość, z jaką te aliaże powstają, pozwoliła zastosować C-ę do t. zw. pobielania pewnych metali, np. miedzi, t. j. do pokrywania ich powierzchni warstwą C-y, zabezpieczającej metal od działania powietrza i innych czynników chemicznych. Zn.

Cyna rodzima (mineral.). Uczeni niektórzy wspominają o C-ie r-ej z Kornwallii i z płóczek złota w Miasku i Guyanie, wszelako wzmianki te są nader wątpliwe. Forbes podaje, że w płóczkach złota rzeki Tipuani w Boliwii ma się natrafiać C. r., ołów zawierająca (79 cyny, 20 ołowiu). Niewątpliwie rodzima C. znaleziona została, według Frenzla, razem ze spatem bizmutowym (wodnym węglanem bizmutu) w kopalniach Guanaxuato w Meksyku. Sztuczne kryształy cyny należą do układu kwadratowego; c. wł. 7.196 (c. wł. cyny stopionej 7.3); tw. 2. W hutach cynowych kornwallijskich znaleziono także rombowe kryształy cyny, K. J.

Cynamonowa kora, ob. Cinnamomum.

Cynamonowiec, ob. Cinnamomum.

Cynamonowy aldehyd, alkohol i kwas. W storaksie, balsamie peruwiańskim, olejkach lotnych z cynamonu i kassyi, oraz w wielu innych olejkach, balsamach i żywicach, znajdują się wymienione ciała w stanie gotowym lub w postaci swoich pochodnych. Ze względu na ich związek genetyczny rozpatrujemy je razem, zaczynając od alkoholu. Styracyna zawarta w storaksie jest estrem, pochodzącym od kwasu i alkoholu C-ego i przez jej zmydlenie łatwo możemy otrzymać ten alkohol, zwany także styronem, w postaci igiełkowatych kryształków, odznaczających się przyjemnym zapachem hyacyntów. Budowa jego wyraża się przez wzór $C_6H_5—CH=CH-CH_2.OH$, możemy przeto uważać go za alk. feniloalilowy. Słabe utlenienie przeprowadza go w kw. C-y, silniejsze— w benzoesowy. Pochodzący od powyższego alkoholu, lecz nie otrzymywany przez jego utlenienie, aldehyd C-y stanowi główną część składową olejku cynamonowego i stąd może być wydzielony w postaci swego związku z siarkonem kwaśnym sodu. Jest on cieczą bezbarwną i silnie łamiącą światło, wre w 246° i zapach ma cynamonowy. Budowa: $C_6H_5—CH=CH—CHO$. Wreszcie kwas C-y, odkryty jeszcze w przeszłym wieku przez Trommsdorffa, oprócz produktów naturalnych, z których może być otrzymany, powstaje nadto wieloma sposobami syntetycznemi, z których wspomnimy działanie octanu sodu na aldehyd benzoesowy. Kw. C-y jest ciałem krystalicznem, rozpuszczalnem w wodzie gorącej, z p. t. 133° a p. wrz. 300°. Przez utlenienie daje kw. benzoesowy i octowy. Przez nitrowanie, w liczbie innych produktów, wytwarza kw. ortonitrocynamonowy, którego pewne pochodne są punktem wyjścia w syntezie indolu, ciała macierzystego gromady związków indygowych i samego indyga (ob.). Budowa kw. C-ego wyraża się przez wzór $C_6H_5—CH=CH—CO_2H$. Zn

Cynara Vaill. Karczoch. Rodzaj roślin z rodziny złożonych. Są to krzewy, mające kształt podobny do ostu, liście duże, pierzastodzielne, i główki kwiatowe bardzo wielkie, których liście kielichokrywy są u spodu mięsiste, ku górze suche i ostro zakończone. Kwiaty fioletowe, rurkowe, spoczywają na mięsistym osadniku. Nasiona czworograniaste z latawkami. Liczą 6 gatunków, rosnących w obszarze Morza Śródziemnego i na wyspach Kanaryjskich. *C. Cardunculus* L., roślina trwała, dosięgająca 2 metrów wysokości; pochodzi z Afryki i oddawna jest w uprawie. Od niej to pochodzą dwie odmiany jadalne, które uważane są za osobne gatunki: *C. Scolymus* L., (K. prawdziwy), jest rośliną dosięgającą 1 metra; główki kwiatowe miewają do 13 cm. grubości i są jadalne razem z dolną częścią kielichokrywy. Ogrodnicy uprawiają kilka odmian K. prawdziwego, które rozmnażają za pomocą nasion lub sadzonek; dają roślinom przezimować pod dobrem okryciem lub w piwnicach i zbierają na drugi rok główki kwiatowe, gdy górne listki kielichokrywy pożółkną. Roślina ta wymaga łagodnego klimatu i hodowaną jest przeważnie na południu Europy i w Afryce południowej; także w Austryi i ponad Renem. *C. cardunculus* (K. karczoszek), bardzo jest podobny do poprzedniego, lecz łodygę ma wyższą; uprawiają go jak i poprzedni; gdy rośliny dosięgną wysokości wzrostu człowieka, usuwają zwiędłe liście, podcinają zielone, i otaczają całą roślinę słomą i osypują ziemią możliwie wysoko, ażeby wywołać wypłonienie łodygi, zostawiając wolny tylko jej wierzchołek; jadalną jest łodyga i ogonki liściowe we wszelkiej formie. Karczochy były znane już starożytnym; wspomina o nich Galen. Wł. M. K.

Cynanchum, Ciemiężyk R. Brown. Rodzaj roślin z rodziny trojeściowatych (*Asclepiadeae*). Są to krzewy lub zioła, zawierające sok mleczny, o łodydze najczęściej wiciowatej, liściach naprzeciwległych ogonkowych, najczęściej sercowatych, i białych lub czerwonych kwiatach w baldaszkogronach kątowych lub końcowych; nasiona opatrzone koroną włosków w podwójnych torebkach. Liczą 18 gatunków przeważnie podzwrotnikowych. *C. monspeliaceum* L., rośnie na południu Francyi, w Hiszpanii, Grecyi i we Włoszech, kwiaty ma białe lub różowe. Zawiera sok mleczny, który, zgęszczony i zmieszany z innemi substancyami drastycznemi, daje gorsze gatunki Skamonii (ob.

Digitized by Google

S. francuska). *C. Vincentoxicum* Pers., rośnie w całej prawie Europie, dosięga wysokości 30—60 cm, liście ma sercowate, zaostrzone, i białe kwiaty w kątach liści. Korzeń ma przykrą woń i wstrętny słodkawy smak; używano go dawniej w cierpieniach nerwowych i zatruciach; łodygi dają włókna, jak len. WŁ. M. K.

Cynchonina i **Cynchoidyna**, ob. Chinowe alkaloidy.

Cyncynnat (Quinctius Cincinnatus), dyktator rzymski (* około 520 r. przed Chr.), odznaczając się wielką energią i ciesząc się ogólnem zaufaniem współobywateli, tak wśród patrycyuszów, jak i plebeuszów, był w r. 460 przed Chr. obrany konsulem na pozostałą część roku, po śmierci konsula P. Waleryusza; po skończonym terminie wrócił do swego majątku nad Tybrem. Gdy syn

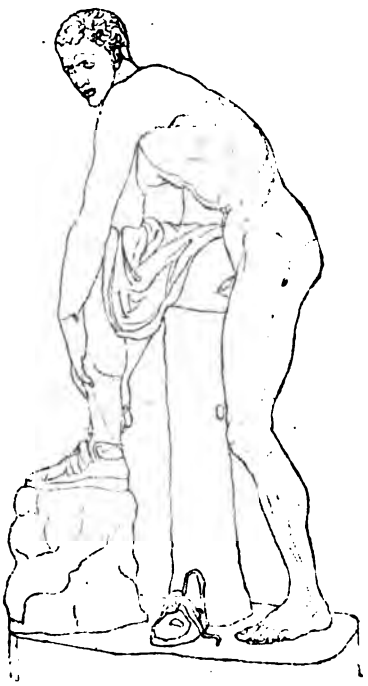

Fig 227. Cyncynnat.

jego, Kwinkcyusz, nie stanął przed sądem i uciekł z Rzymu, obawiając się kary za rozpędzanie i bicie ludzi na forum, C. musiał zapłacić za niego tak wielką summę do skarbu, że zubożał zupełnie. Pozostały mu tylko 4 jugera (około 2 morgów) gruntu, więc własnemi rękoma musiał swą ziemię uprawiać. W roku 457 zaszła wojna z Ekwami (Aequi). Wojsko rzymskie razem z konsulem zostało otoczone przez nieprzyjaciela. Zawiadomiony o tem nieszczęściu senat posłał do C-a, powołując go na urząd dyktatora. Poselstwo zastało go na roli przy pługu. Natychmiast porzucił robotę i łodzią przeprawił się przez Tyber; na drugim brzegu oczekiwali go senatorowie, lud i liktorowie. C., objąwszy władzę nieograniczoną, poczynił tak energiczne i szybkie zarządzenia, że następnej nocy mógł już wyruszyć z nowem wojskiem na odsiecz i świetne odniósł zwycięstwo. W roku 439, gdy skutkiem kłótni patrycyuszów z plebejuszami groziła wojna domowa, C. powtórnie ogłoszony był dyktatorem i powagą swą zdołał zażegnać burzę. W osobie C-a zwykliśmy widzieć wzór bezwzględnej uczciwości, sprawiedliwości, powagi i prostoty pierwotnej rzymskiej. Pomimo ubóstwa, był jednak dumnym i względem plebsu bardzo zaciętym patrycyuszem. N.

Cyncynnata order był właściwie znakiem (ob. tablicę Ordery), noszonym przez członków „Towarzystwa Cyncynnatów", zawiązanego po ukończeniu wojny amerykańsko-angielskiej przez oficerów armii Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, d. 19 czerwca 1783 w obozie pod Newburg. Zadaniem tego Towarzystwa było: trwać w serdecznej przyjaźni, święcić na zgromadzeniach swoich pamięć wielkiej wojny, przyczyniać się do krzewienia wolności między ludźmi, utrzymywać życzliwe stosunki pomiędzy Stanami Unii, wspierać swych członków w potrzebie. Znak, przeznaczony do noszenia na piersiach, składał się z orła złotego na wstędze niebieskiej z białem; orzeł ma oczy brylantowe i tarczę na piersiach, ozdobioną wizerunkiem Cyncynnata, witanego przez senatorów rzymskich, oraz napisem: „Omnia relinquit servare Rempublicam". Na drugiej stronie było wyobrażone: wschodzące słońce, gród z otwartą bramą, narzędzia rolnicze, dwie splecione uściskiem ręce nad sercem; w otoku zaś świecił napis: „Societas Cincinnatorum instituta a. D. MDCCXXXIII". W ustawie pierwotnej jeden artykuł pozwalał przekazywać ten znak najstarszemu z synów, lecz Washington, obrany pierwszym prezesem Towarzystwa, przeprowadził wykreślenie rzeczonego artykułu, ponieważ dały się słyszeć zarzuty, że przez dziedziczenie znaku wytworzyć się mogła arystokracya, która zagroziłaby z czasem równości republikańskiej. Pierwsze zgromadzenie odbyło się dnia 6 maja 1784 r.; Towarzystwo istniało jeszcze w 1883 r.: więc potomkowie przejęli myśl i organizacyę przodków, ale zasad arystokracyj europejskich nie przeszczepili. Lossing „Geschichte der Vereinigten Staaten ins Deutsche übertragen von L. Simonson" (Hartford 1873 ;str. 353); Evans „Memoir of Thaddaeus Kosciuszko Poland's hero and patriot, an officer in the American Army of the Revolution and Member of the Cincinnati, for the Society. For private distribution only" (New-York 1883 z kolorowanym wizerunkiem znaku). T. K.

Cyncynatowe piętro (geolog.). Formacya syluryjska w Ameryce północnej rozpoczyna się systematem pokładów, zwanym piętrem trentońskiem, nad którem leży tak zwane piętro cyncynatowe, oba zaś, razem wzięte, stanowią dolne ogniwo tamtejszego syluru. K. J.

Cyndałowe drzewo, ob. Sandalum.

Cyneasz (Kineas), rodem z Tessalii, doradzca króla Epiru Pyrrusa, słynął z rozumu i wymowy. Sam Pyrrus miał o nim się wyrażać, że C. więcej miast swą wymową mu pozyskał, niż on orężem. Odradzał on Pyrrusowi przedsiębranie wy-

Digitized by Google

prawy wojennej do Italii, a potem doradzał zaraz po pierwszem zwycięstwie zawrócie pokoju z Rzymianami. C. w charakterze posła udał się do Rzymu i tu starał się podarunkami i obietnicami usposobić umysły na korzyść zwycięzcy. Senat jednak, pod wpływem podniosłej mowy Appiusza Klaudyusza, dumnie odpowiedział, że Rzym nie wdaje się w układy, póki obce wojska znajdować się będą na ziemi italskiej, i kazał posłowi niezwłocznie opuścić miasto. Zdumiony taką postawą Rzymian, C. przedstawił Pyrrusowi senat rzymski jako zebranie królów. Spotykamy także o C-u wzmiankę, jako o autorze dzieła o sztuce wojennej. — (Plutar. „Pyrrhus"; Historya Rzymska Mommsena). Fm. K.

Cynerski Rachtamowicz Jan († 8 kwietnia 1651), profesor akademii Krakowskiej, ceniony w swoim czasie z nauki i wymowy, do nazwiska ojcowskiego dodał nowe: Cynerski, gdy go ktoś ze starszych, za piękne kazanie popielcowe (*cineres*) tak mianował. Pisał mnóstwo panegiryków, z których najdawniejszy jest: „Lachrymae memoriae J. Gratiis" (Kraków u Cezarego 1626). Nastąpiły potem: „Eucticon in laudem virorum..." (t-że 1629); „Fluminis impetus St. Lubomirski" (tamże 1630); „Carmen gratulatorium in laudem adolescentium" (t-że t. r.); „Apeucticon Nicolao Dombrowski"; „Nouteticon in laudem virorum"; „Proseucticon XXIII adolescentibus" (t-że 1632); „Mnemosynon victurae gloriae Sigismundi III ac Sigis. Kazanowski"; „Felix omen Vladislao IV" (t-że 1633); „Clemens victoria Vladislai IV" (t-że 1634); „Prussia serenissimi Vladislai IV recuperata" (t-że 1635). Pomijając wiele innych utworów ślubnych, pogrzebowych, promocyjnych, wymieniamy jeszcze parę, zawierających, czy to jakieś ciekawe wiadomości, czy też mające treść poważniejszą: „Thesaurus Meritorum Joannis Nicolai Daniłowicz et Sophiae a Tenczyn" (1638; jest tu wiadomość o Wieliczce i znajdującej się tam Danilovicia fodina); „Icones Caeciliae Renatae" (1641; o portretach przez Dolabellę robionych); „Idea paupertatis" (1644); „Fascia sive quaestio de fide" (1650). Wybrany został na historyografa akademii Krakowskiej, ale z przyczyny sił starganych i nowych zajęć z powodu otrzymania katedry teologicznej, nic w tym względzie nie dokonał. Po polsku nic w druku nie zostawił. P. Chm.

Cyneryty, ob. Puzzolana.

Cynetyle, obacz Organo-metaliczne związki.

Cynewulf, ob. Kynewulf.

Cynfolia (folia cynowa), ob. Cyna.

Cynipidae, ob. Galasówki.

Cynips, ob. Galasówka.

Cyniczka szkoła. Pierwiastkiem tej nazwy jest, wyraz κύων=pies, a pośrednio gimnasyum ateńskie, Cynosargos (Κυνοσαργος) zwane, gdzie jeden z uczniów Sokratesa, Antystenes, około roku 350 przed Chr., zebrał kilku towarzyszów dla dalszej uprawy filozofii. Pierwiastkowi też prozelici zwali się Antysteńczykami; ale później, już to od miejsca zebrań, już też że psie prowadzili życie, otrzymali nazwę Cyników. Szkoła C. drugorzędne stanowisko zajmuje w filozofii; zamiłowana w swobodzie, wysoko ceniąca indywidualność, na żadne powagi i przepisy niedbała, stąd dopuszczająca się ekscentryczności w życiu, nie ma żadnej oryginalności myślowej, któraby ją zalecała. Logika Antystenesa, zasilona poglądami Gorgiasza, jest czysto negatywną. Moralność praktyczna, właściwie stanowiąca całą doktrynę, opiera się na uznawaniu cnoty za jedyne dobro: rzecz zgoła podówczas nie nowa sama w sobie, a tylko odmienna w następstwach, jakie z tej podstawy Cynicy wyprowadzili. Ponieważ cnota stanowi dobro jedyne, więc wszystko, co nie jest cnotą, musi być obojętnem albo złem, zatem rozkosz, majątek, piękność i tym podobne rzeczy. Nauka, sztuka, wytworność życia, to przesądy lub zbytki niepotrzebne. Trzeba powrócić do natury prostej, zwierzęcej, do pierwiastkowego wzoru natury ludzkiej. Zachodzą jeszcze dalej. Ponieważ cnota stanowi dobro jedyne, więc kto ją posiadł, jest prawdziwym mędrcem, starczy samemu sobie i niepowinien zajmować się bliźnimi, uznawać praw społecznych, poddawać się innym prawom moralnym lub rozumowym. To wrogie stanowisko względem społeczności wynikło może po części ze stosunku do niej pierwszych koryfeuszów szkoły; jest to historya, powtarzająca się od wieków i dziś jeszcze krwawo zapisująca swe karty. Antystenes, ubogi, z matki Tracyanki (zatem nie Greczynki), nie mógł dostąpić żadnych funkcyj publicznych. Diogenes, syn fałszerza pieniędzy i sam się tem rzemiosłem trudniący, sromotnie wypędzony był z rodzinnego miasta, Synopy. Krates, ułomny, odznaczał się pokraczną brzydotą. Maksym służył w domu bankiera. Menippes był niewolnikiem. Wydziedziczeni, może przez urazę, powstali przeciw temu, co się nazywa dobrem świata, przeklęli jego rozkosze, które uznali za źródło wszelkiego zła, za jego istotę, wbrew szkole Cyreńskiej (ob.), która rozkosz ubóstwiła. Ta walka ze wszystkiem, co ogół ludzi do życia przywiązuje: z rodziną, obywatelstwem, dogodnościami, estetyką; ten zwrot do natury a raczej brutalności, znaczący zanegowanie owoców cywilizacyi, stanowił zaród śmierci w łonie szkoły. W pierwszym wieku istnienia miała ona trzech wydatniejszych przedstawicieli: Antystenesa, Diogenesa i Kratesa. Antystenes, przedmiot ogólnego pośmiewiska, jednego tylko zostawił ucznia; Diogenes, dla Platona, był tylko Sokratesem w przystępie maligny. Krates wydał Zenona; ten zaś, chcąc cynizm uczynić mniej radykalnym, zadał mu cios śmiertelny, bo mu odebrał jedyną cechę: krańcowość; tak, iż doktryna, nie mając już nic własnego, mogła się tylko rozpłynąć w sceptycyźmie lub pessymiźmie. Wlokła też szkoła ta jeszcze z pół wieku, po śmierci Zenona, żywot jałowy, bez rozgłosu, i znikła. Za cesarstwa odrodziła się w Rzymie, wskrzeszona przez ludzi nizkiego poziomu, przez umysły mętne i chorobliwe. Odziomek ten uważał stoicyzm za słabość, a surowość życia posuwał do szarlataneryi. Szkoła C. wydała kilku ludzi głośnej cnoty, żadnego głośnego nie wydała dzieła. Ogólnych wiadomo-

Digitized by Google

ści o szkole C-ej dostarcza każdy podręcznik historyi filozofii, a w naszej literaturze „Hist. filoz. gr.“ ks. Stefana Pawlickiego (t. I, Kraków 1892). Z monografii osobnych najpożyteczniejsze: Richter „Dissert. de Cynicis“ (Lipsk 1701); Meuschenius „Program. de Cyn.“ (Lipsk 1743); Mentzius „Progr. de Cynismo“ (tamże 1744).—Bibliografię pojedyńczych filozofów ob. pod ich imionami. K. K.

Cynityowie (Cinithii), plemię w północnej Afryce, w pobliżu Małej Syrty zamieszkałe; według Tacyta (Ann. II, 52), „lud nie do pogardzenia“, tylko bliższych o nim szczegółów, czy to etnograficznych, czy historycznych, nie znamy. K. K.

Cynk Floryan Stanisław, malarz polski (* w Krakowie w r. 1838), kształcił się początkowo w tamtejszej szkole malarskiej, a następnie w Mnichowie, Dreźnie i we Francyi. Wróciwszy do Krakowa, został profesorem w otworzonej pod dyrektorstwem Matejki szkole malarstwa i rzeźby i dotąd stanowisko to zajmuje. Malował przeważnie sceny historyczno - obyczajowe, o postaciach niewielkich wymiarów. Koloryt C-a nieco suchy, rysunek poprawny, odznacza się, właściwym malarzom krakowskim tej epoki, stylem kątowatym w załamaniach fałd ubiorów. Kompozycye C-a są jasne i zrozumiałe. Do najlepszych prac należą: „Św. Jadwiga na polu bitwy pod Lignicą“, „Wychowanie synów Kazimierza Jagiellończyka“; „Barbara Radziwiłłówna w Dubinkach“; „Ostatnie widzenie się Jadwigi królowej z Wilhelmem w refektarzu Franciszkańskim w Krakowie“; „św. Kazimierz Jagiellończyk na modlitwie u drzwi kościelnych w nocy, znaleziony przez Długosza“ i in. C. maluje też wyborne portrety. W. G.

Fig. 228. Cynk Floryan.

Cynk rodzimy (mineral.). Pod Melbourne w Australii miano podobno znaleźć cynk rodzimy, co jednakże wielce wątpliwą jest rzeczą. Z tem wszystkiem sztucznie otrzymywane kryształy metalu tego są dużemi piramidami sześciokątnemi, tak, że cynk należy do układu sześciokątnego albo romboedrycznego, K. J.

Cynk. Nazwa tego metalu ukazuje się poraz pierwszy w pismach Bazylego Valentinusa, jakkolwiek nie podobna wywnioskować, czy uczony ten znał C. metaliczny, czy też może tylko jego rudy. Niewątpliwie odróżniono C. od innych metali i wydobyto go, jako ciało zupełnie odrębne, z rud jego dopiero w pierwszej ćwierci XVIII stulecia. Pomimo tego, w daleko dawniejszych jeszcze czasach znane były aliaże C-u z innemi metalami, a mianowicie z miedzią, z rud C-ych otrzymywane. Pierwsze huty cynkowe powstały w Anglii około 1730 r., a wkrótce potem zaczęto eksploatować rudy tego metalu i na kontynencie: w Belgii, Karyntyi, na Szląsku, wreszcie i w Polsce. C. w stanie rodzimym ma się znajdować jako rzadkość mineralogiczna w niektórych kopalniach australskich. Zwykłe jego rudy: blenda cynkowa, t. j. siarek C-u, galman, tj. węglan C-u i galman hutniczy, tj. krzemian C-u są dość rozpowszechnione w wielu miejscach Europy i innych części świata i często występują w postaci ogromnych pokładów w różnych formacyach, lecz przeważnie w tryasie, kredzie i jurze. Niektóre inne związki C-u, jak różnego składu węglany i krzemiany wodne, minerały, zawierające tlenek, siarek, siarczan, arsenian i t. d., a także mieszaniny tych związków ze związkami innych metali, są również dość pospolite w przyrodzie i służą gdzieniegdzie do wydobywania C-u. Okrąg górniczy zachodni wyprodukował w 1891 r. 38 200 cetnarów metrycznych czyli około 120 000 pudów C-u metalicznego. Jednocześnie produkcya kopalni szląskich wyniosła 884 000 ctr. metr., a więc prawie 2 800 000 pudów. Zniżanie się w ostatnich czasach produkcyi C-u w królestwie Polskiem ma za przyczynę niedogodne warunki celne i taryfowe. Metody hutnicze, w praktyce dość rozmaite, w zasadzie wszystkie polegają na tem, że ruda, o ile nie jest tlenkiem, wodanem lub węglanem, ulega prażeniu, które przeprowadza C. w tlenek, a przymieszki—w związki, dające się oddzielić za pomocą ulotnienia lub innych sposobów hutniczych; takiego postępowania nie wymaga tlenek, ani związki, które przez samo ogrzewanie łatwo przechodzą w tlenek, jak np. węglan. Następną czynnością jest zmieszanie rudy z węglem (koksem) i ogrzewanie w muflach lub rozmaitej postaci retortach z gliny ogniotrwałej, którego rezultatem jest odtlenienie tlenku wraz z jednoczesną zamianą metalu na parę, uchodzącą na zewnątrz retorty i skraplającą się w odpowiednich oziębianych częściach przyrządu. W taki sposób otrzymany C. jest bardzo jeszcze zanieczyszczony obcemi metalami: żelazem, ołowiem, kadmem i in., które zwykle towarzyszą mu w rudach, oraz arsenem, siarką i t. d. i pospolicie ulega powtórnej dystylacyi. W stanie zupełnie czystym nie otrzymują go w hutach, lecz w fabrykach chemicznych, na użytek pracowni naukowych. C. jest pierwiastkiem metalicznym, wybitnie i wyłącznie dwuwartościowym. Z bardzo zbliżonym do siebie kadmem, z magnezem i berylem tworzy groma-

Digitized by Google

dę pierwiastków przejściową, pomiędzy metalami ziem alkalicznych a gromadą miedzi, rtęci i srebra. Znak jego Zn, masa atomowa 65. Jest to metal biały z szaro-błękitnym odcieniem, z budową blaszkowato - krystaliczną bardzo wyraźną; c. wł. 7.2. p. topl. 433°, p. wrz. 940°. Jest kruchy w zwykłej temperaturze a znacznie jeszcze kruchszy około 200°, lecz pomiędzy 100° a 150° nabywa kowalności i ciągliwości. W powietrzu suchem w zwykłej temp. utlenia się na powierzchni, wilgoć i dwutlenek węgla przyśpieszają i wzmacniają korrozyę jego w bardzo znacznym stopniu; ogrzany utlenia się szybko, a ponad punktem topliwości płonie świetnym zielonawym płomieniem, nad którym unosi się tlenek C-u w postaci gęstego białego dymu, opadającego w kłaczkach, zwanych przez dawnych autorów lana philosophica. Wszystkie kwasy, nawet najsłabsze organiczne, działają na C. bardzo żywo, wydzielając wodór i tworząc sole trwałe, krystaliczne i po większej części rozpuszczalne w wodzie. C. w postaci blachy i odlewów, skutkiem swej taniości i łatwości obrabiania, jest jednym z najpożyteczniejszych i najbardziej rozpowszechnionych metali. Wchodzi też łatwo w związki z innemi metalami, wydając mnóstwo ważnych dla techniki aliaży, a wreszcie używa się do pokrywania blachy żelaznej (t. zw. żelazo galwanizowane), którą doskonale zabezpiecza od rdzawienia. Ma także bardzo ważne zastosowania naukowe, jako część składowa różnych systematów ogniw galwanicznych i jako zwykły środek wydobywania wodoru z kwasów. Niepodobna tutaj pominąć jednego jego przetworu, zwanego pyłkiem cynkowym, który tworzy się w hutach w pierwszych chwilach dystylacyi C-u, kiedy para jego raptownie krzepnie, nie przechodząc przez stan płynny. Pyłek ten jest nadzwyczaj miałkim proszkiem, który, obok różnych zanieczyszczeń, zawiera w sobie znaczną ilość C-u metalicznego w stanie bardzo daleko posuniętego rozdrobnienia, przez co własności chemiczne metalu, a zwłaszcza zdolność do odtleniania, są w nim bez porównania wyższe, aniżeli w litym metalu. Pyłek cynkowy używany jest w pracowniach i fabrykach chemicznych, jako jeden z najdzielniejszych środków redukcyjnych. — Ze związków C-u najwięcej praktycznego znaczenia posiadają: Chlorek, $ZnCl_2$, szarawa masa krystaliczna, przyciągająca wilgoć z powietrza; tworzy się przez rozpuszczenie C-u w kw. solnym, odparowanie roztworu i dystylacyę powstałego związku $ZnCl_2+H_2O$. Topi się około 100°, wre w 730°. Jako środek silnie odwadniający, ma ważne zastosowanie w pracowniach i fabrykach chemicznych; jako środek przeciwgnilny jest często i na wielką skalę używany do napajania czyli impregnacyi drzewa, przeznaczonego np. na podkłady kolejowe; używa się także w farbiarstwie, papiernictwie (w fabrykacyi pergaminu roślinnego), w medycynie. Tlenek, ZnO, zwykle biały bezkształtny proszek, może jednak być otrzymany w stanie krystalicznym, i tak też występuje niekiedy w przyrodzie. Ogrzany, przybiera barwę żółtą, która po ostygnięciu niknie. Używa się jako biała farba olejna zamiast blejwasu (ob.), nad którym przedstawia tę wyższość, że nie ciemnieje z czasem, lecz znowu gorszy jest odeń przez to, że nie pokrywa tak dobrze pomalowanych powierzchni. Zwilżony roztworem jakiejkolwiek soli kobaltowej i wypalony, tworzy masę pięknie zieloną, której używają jako farby pod nazwą zieleni Rinmanna. Używa się w szklarstwie i papiernictwie. Siarek, ZnS, zasługuje na uwagę, jako jedyny biały związek siarki z metalem, nierozpuszczalny w wodzie i słabych kwasach (organicznych). Siarczan $ZnSO_4$, jedna z najzwyklejszych soli C-ych, krystalizuje się z rozmaitemi ilościami wody krystalizacyi od 1 do 7 cząsteczek, zmieniając przytem niektóre swe własności. Część tej wody krystalizacyi może w nim być zastępowana przez różne związki, amoniak, rozmaite sole, a szczególniej siarczany. Związek z 7 cząsteczek wody, $ZnSO_4+7H_2O$, najpospoliciej znany, nazywa się w technice koperwasem białym i bywa używany w najrozmaitszych gałęziach przemysłu chemicznego, prawie narówni z chlorkiem C-u, z którym nie dzieli tylko odwadniających własności. Zn.

Cynkaluminit Bertrand i Damour (mineral.). Minerał występujący w tabliczkach sześciokątnych, które wszelako optycznie nie zdają się należeć do układu sześciokątnego. C. wł. 2.26; tw. przeszło 3; barwa biała ze słabym odcieniem zielonawym. Skład chemiczny prowadzi według Damoura do wzoru empirycznego: $6ZnO,3(Al_2)O_3,2SO_3+18H_2O$, wymagającego 38.12 tlenku cynku, 24.12 glinki, 12.48 kwasu siarczanego i 25.28 wody. Rozpuszczalny w ługu potażowym i w kwasie azotnym. Znajduje się obok spatu cynkowego w Laurium w Grecyi. K. J.

Cynkenit G. Rose, Błyszcz ołowiu i antymonu (mineral.). Minerał układu rombowego, kryształy zwykle słupowate i igiełkowate, wzdłuż prążkowane i głęboko pobróżdżone, połączone w wiązki lub grupy; występuje także w skupieniach prętowych i zbity. Łupliwość słupowata bardzo niewyraźna; c. wł. 5.30—5.35; tw. 3—3.5, barwa ciemna stalowo-szara, niekiedy z pstrą naleciałością. Skład chemiczny: $P6S+S6_2S_3$, z 35.99 ołowiu, 41.71 antymonu i 22.30 siarki; nieco ołowiu zastąpione jest przez miedź i trochę żelaza. Pod dmuchawką rozpryskuje się, topi, wydziela pary antymonowe i daje się prawie całkowicie ulotnić z małą pozostałością żelaza i miedzi; kwas solny gorący rozkłada go z wydzieleniem chlorku ołowiu. Znajduje się w Wolfsbergu na Harcu; w kopalni Ludwik pod Hausach. K. J.

Cynkit Haidinger, Czerwona ruda cynku (mineral.). Minerał układu sześciokątnego, zwykle zbity, w ziarnistych lub grubo-czerepowatych skupieniach, oraz wkropiony. Łupliwość podstawowa i słupowata dosyć wyraźna; c. wł. 5.4 — 5.7; tw. 4—4.5; barwy krwistej, rysy pomarańczowej, blasku dyamentowego, na krawędziach przeświecający. Jest to tlenek cynku, ZnO, chociaż i najczystsze odmiany zawierają nieco tlenku manganu, mniej zaś czyste do 8 a nawet 12 procentów. Pod dmuchawką nietopliwy, w kwasach rozpusz-

Digitized by Google

czalny. Znajduje się w Sparta, Franklin i Stirling w stanie New-Yersey z franklinitem. Minerał biały, ziemisty, często jako nalot na nim istniejący, jest węglanem cynku. K. J.

Cynkografia. Ten sposób odbijania rysunków wywiązał się z litografii (ob.) i może być za jej odgałęzienie uważany. Wszystkim, którzy na myśl wynalezienia C-i wpadali, szło o zastąpienie blachami cynkowemi kamienia litograficznego; dogodność tego zastąpienia leży w lekkości i małej stosunkowo objętości blach w porównaniu z kamieniem; przyłożyła się tu również chęć wyzwolenia tego przemysłu z pod zależności od handlu kamieniem bawarskim odpowiedniego gatunku. Początek zastosowaniu cynku dał litograf Senefelder r. 1803. Eberhard w Magdeburgu jednocześnie w latach 1804 i 6 pierwsze próby robi. W 1821, pisze o tem dziełko: „Über die Anwendung des Zinks statt der Stein- und Kupferplatten zu den vertieften Zeichnungsarten, nebst einer Anweisung Metall-Abgüsse von erhabener und tiefgeätzter Steinzeichnung zu machen" w Darmsztadzie u Leskego. Nietylko jednak do rysunków wgłąb rytowanych cynk przystosowano, ale i do kredowych. We Francyi zajmowali się C ą Bregnot i Carcenac, litografowie paryscy, jakoteż Käppelin, który ulepszenia w niej poczynił; po nim następnie rozwijał tamże C-ę Poirier. W Warszawie od roku 1833 C. Banku Polskiego, pod zarządem Seweryna Oleszczyńskiego zostająca, szczyci się znacznemi w tej gałęzi pracy ulepszeniami, tak w kierunku rytownictwa na blachach, jak i rysowania i odbijania rysunków kredowych, które Oleszczyński wedle własnej metody wytrawiał na blasze, roztworem dębnika. Wiele C. Banku zawdzięcza usiłowaniom i pracy I. F. Piwarskiego, artysty i rysownika, który swem album cynkograficznem dowiódł użyteczności cynku. Niektóre rysunki Piwarskiego, a mianowicie portrety w dziele Rastawieckiego „Słownik malarzów Polskich", przewyższają w wytworności roboty litograficzne. Mimo dogodności, jakie C. przedstawia, trudności niektóre nie pozwają jej zastąpić kamienia; główną jest ta, iż blacha cynkowa, z powodu ciągliwości metalu, nie daje się pod rysunek litograficzny kredowy tak wyziarnować, jak kamień, ziarno bowiem blachy, lubo drobniejsze, nie jest równe i niejednostajnie okrągłe, ale częstokroć powydłużane. Odbijanie z cynku, istotnie łatwiejsze, nie równoważy przecież innych niedogodności. W. G.

Cynkowa płowa ruda, Blenda miedziana (mineral.). Nazwę tę nosi płowa, czysto arsenowa, ruda miedzi, bez śladu srebra ani antymonu, zawierająca około 9% cynku, barwy ciemno-szarej, z kopalni „Prophet Jonas" pod Freibergiem. K. J.

Cynkowanie czyli powlekanie cynkiem blach żelaznych i wyrobów z tegoż metalu ma na celu ochronienie od utleniania oraz rdzawienia, i odbywa się za pomocą osadzania się cynku, rozpuszczonego w cieczach kwaśnych, na przedmiotach żelaznych w nim zanurzonych, co się nazywa galwanizowaniem żelaza; cynkowania dokonywa się także za pomocą zanurzania w roztopionym cynku żelaznych wyrobów.—W obydwóch wypadkach przedmioty, przeznaczone do cynkowania, podlegają stosownemu przygotowaniu i oczyszczeniu, zanim zanurzone zostaną, czy to w roztworze kwaśnym cynku, czy też w cynku rozpuszczonym. F. R.

Cynkowe kwiaty Karsten, Hydrocynkit (mineral.). Ciało kopalne w massach nerkowatych, zbitych, ziemistych, niekiedy ikrowatych, nieco kruchych, blado żółtej lub śnieżnej barwy, z błyszczącą rysą. C. wł. 3.152, niższy lub wyższy, stosownie do siły skupienia. Jest ono węglanem cynku zasadowym: $ZnCO_3+2Zn(OH)_2$, albo $Zn_3(OH)_4CO_3$, z 75.24 tlenku cynku, 13.62 kwasu węglanego, 11.14 wody. Występuje obok spatu cynkowego w Bleibergu i Raiblu w Karyntyi, w prowincyi Santander w Hiszpanii, pod Iglesias w Sardynii, w Auronzo w Lombardyi, we Friedensville w Pensylwanii. K. J.

Cynkowo-żelazisty spat (mineral.). W okolicach Akwisgranu znajduje wiele odmian rudy żelaznej, stanowiących przejście od syderytu czyli spatu żelaznego (węglanu żelaza), do smithsonitu czyli spatu cynkowego (węglanu cynku), a zawierających przeważnie pierwszy z domieszką od 28 do 40% drugiego. Podobne mieszaniny noszą właśnie nazwę cynkowo-żelazistego spatu. K. J.

Cynkowy spat, Smithsonit, Galman w części (mineral.). Minerał układu sześciokątnego (romboedrycznego), jednokształtny ze spatem wapiennym; formy najpospolitsze: różne ostre i tępe romboedry; kryształy zwykle bardzo drobne, często jakby zaokrąglone; częściej zaś występują w skupieniach nerkowatych, gronowych, naciekowych lub czerepowatych, nieraz porowatych i gębczastych, a także i zbitych. Łupliwość romboedryczna; c. wł. 4.1—4.5; tw. 5; bezbarwny, często wszakże zabarwiony na szaro, żółto, brunatno lub zielono; blask szklisty do perłowego, przeświecający do nieprzezroczystego. Chemicznie jest węglanem cynku: $ZnCO_3$, z 64.8 tlenku cynku i 35.2 kwasu węglanego, zwykle wszakże z domieszką jednokształtnego węglanu żelaza, manganu, wapnia, magnezu, niekiedy ze śladami ołowiu i kadmu (pięknie żółta odmiana z Wiesloch zawiera 3% węglanu kadmu); niektóre odmiany zanieczyszczone są krzemionką, glinką i tlennikiem żelaza. Pod dmuchawką traci swój kwas węglany i zachowuje się jak tlenek cynku; w kwasach rozpuszcza się łatwo ze wzburzeniem, rozpuszcza się i w ługu potażowym. Główne jego miejscowości: Altenberg pod Akwisgranem, góry Tarnowskie na Szląsku, Olkusz, Wiesloch w Badeńskiem; Nerczyńsk; Mendip i Matlock w Anglii. Odmiany jego stanowią jedną z najważniejszych rud cynkowych. K. J.

Cynkowy spinel (mineral.), ob. Automolit.

Cynkowy tlenek (mineral.), ob. Cynkit.

Cynkowy witriol. Goslaryt Haidinger (mineral.). Minerał układu rombowego, jednokształtny z solą gorzką (epsomitem); w stanie rodzimym tworzy zwykle ziarniste skupienia postaci naciekowej, nerkowatej lub korowatej. C. wł. 2—2.1; tw. 2—2.5; bezbarwny lub biało-zielonawy, smaku przykrego, ściągającego. W stanie czystym jest siarczanem cynku z 7 cząsteczk. wody: $ZnSO_4+7H_2O$,

Digitized by Google

co odpowiada 28.23 tlenku cynku, 27.88 kwasu siarczanego, 43.89 wody. Niektóre odmiany C. rodzimego zdają się zawierać tylko 6 cząsteczek wody. Bardzo łatwo rozpuszczalny w wodzie, ogrzany do 100° traci 40% wody, przyczem topi się; wypalony z proszkiem węgla wydziela bezwodnik siarkawy, z sodą na węglu w płomieniu odtleniającym daje silny nalot tlenku cynku (barwiący się na zielono od roztworu kobaltowego), oraz siarek sodu. — Jako produkt wtórny (powstały z blendy cynkowej) znajduje się w Goslar, Schemnitz, Fahlun. K. J.

Cynkozyt (mineral.). Nazwę tę nadał Breithaupt minerałowi, występującemu obok blendy cynkowej w żyle Jaroso w górach Sierra Almagrera w Hiszpanii, w postaci bardzo drobnych kryształków siarczanu ołowiu i spatu ciężkiego. C. wł. 2.331; tw. 3; barwy biało-żółtawej lub szarawej; z blaskiem szklistym do dyamentowego, przezroczysty lub przeświecający. Chemicznie jest siarczanem cynku: $ZnSO_4$. K. J.

Cynna (Cinna) przydomek, przysługujący niektórym członkom rodów rzymskich Korneliuszów i Helwiuszów. Najsławniejszym jest: 1) Lucius Cornelius C. Dał się on już poznać w wojnie sprzymierzonych r. 91 przed Chr. Po oddaleniu się Sulli na wojnę z Mitrydatem, wybrany w roku 87 konsulem, wniósł pod zatwierdzenie ponowne ludu prawa Sulpicyuszowe i zażądał powrotu Maryusza wraz ze wszystkimi wygnanymi przywódzcami demokracyi. Powiadano, że sprzedał się jej za pieniądze. Zapadły uchwały o zrównaniu w prawach nowych obywateli z dawnymi i przypuszczeniu wyzwoleńców do głosowania we wszystkich trybach; lecz oparł się temu drugi konsul, optymat Oktawiusz, ręką zbrojną, i przyszło do morderczej walki na forum, w której (wedle Plutarcha) padło 10 000 ludzi. C. musiał uchodzić z Rzymu. Skorzystali z tego przeciwnicy i skłonili senat do usunięcia C-y z urzędu i wyjęcia go z pod prawa. C. jednak zdołał przeciągnąć na swoją stronę legiony, które oblegały Samnitów w Noli, i podążył ku stolicy. Połączył się jeszcze z nim Maryusz (ob.), który z 6 000 zastępem wojowników i 40 okrętami stanął przy ujściu Tybru i pałał żądzą zemsty. Przyłączyli się także Samnitowie, którym przyrzeczono dać prawa obywatelskie. Tymczasem w obozie przeciwników panowała niezaradność i niezgoda. W końcu też senat widział się zmuszonym wejść w układy z C-ą, przywracając go do godności konsula i prosząc tylko, aby się wstrzymał od rozlewu krwi. C. przyrzekał, ale nie chciał zaprzysiądz. Jakoś nie był on zdolen, gdy z wojskiem swem wkroczył do Rzymu, powstrzymać Maryusza od strasznej rzezi, przez 5 dni i nocy trwającej. C. objął ponownie konsulat (86) wspólnie z Maryuszem, a po zaszłej wkrótce śmierci tego ostatniego, sam sobie dobierał kolegów, nie odwołując się do ludu, i tak prawie z nieograniczoną władzą stał na czele rządu aż do śmierci. Aby wynagrodzić ludowi to usuwanie jego od wyboru dostojników państwa, C. schlebiał mu, znosząc prawa reakcyjne Sulli z r. 88, oraz ograniczenia w rozdziale zboża i zwalniając dłużników od płacenia długów. Gdy nareszcie w r. 84 Sulla, po zawarciu pokoju z Mitrydatesem, w liście do senatu zapowiedział swój powrót, C. postanowił wystąpić przeciwko niemu i pośpieszył do Ankony, aby zgromadzone tam wojsko przeprawić do Grecyi. Wojsko jednak odmówiło posłuszeństwa i zamordowało go.—2) Lucius Cornelius C., syn poprzedniego, był pretorem w r. 44 przed Chr. i wrogo usposobionym dla Cezara, pomimo, że był jego szwagrem. Publicznie chwalił jego zabójców, przez co tak rozjątrzył lud przeciwko sobie, że stałby się ofiarą jego zemsty, gdyby przypadkiem, wskutek nieporozumienia, nie był wzięty za niego znany pod temże samem nazwiskiem 3) Caius Helvius C., zwolennik Cezara. Zdaje się, że był to ten sam, któremu przypisują autorstwo poematu p. t. „Smyrna", napisanego bez talentu, ale świadczącego o wielkiej pracy i uczoności autora. — 4) Cnaeus Cornelius C. Magnus, brał udział w spisku na życie cesarza Augusta, który jednak za namową swej żony, Liwii, doradzającej łagodność, darował mu życie, a nawet naznaczył go konsulem 5 r. po Chr. (Mommsen „Roem. Geschichte"; Plutarchi „Caesar, Brutus"; Dio Cassius 55,14; Bernhardy „Grundriss der Röm. Litteratur; Sueton. „Caes." 5,85"). Em. K.

Cyno albo Tyno Lombardus, biegły mincarz czeski, sprowadzony przez króla Wacława II z Florencyi do Czech, gdzie razem z dwoma kolegami swymi, Renartem i Alfardem, również z Włoch sprowadzonymi, począł od r. 1300 bić pierwsze grosze praskie w mennicy kutnohorskiej. Z akt królewskich wiemy, że Wacław II darował im dom w Bernie i dwa młyny za miastem, co wszystko sprzedali oni w r. 1305. Dalsze losy C-a są zupełnie nieznane. Z.

Cynober - Cinnabaryt (mineral.). Minerał układu romboedrycznego, kryształy romboedryczne, albo grube tablice od przewagi płaszczyzn wierzchołkowych, drobne i złączone w grupy; zwykle wszakże występuje w postaci zbitej, ziarnistej lub ziemistej, z odłamem nierównym i łuszczkowym, miękki; c. wł. 8—8.2; tw. 2—2.5; barwy koszenillowej, przechodzącej w szkarłatną lub szaro-ołowianą, rysa szkarłatna, blask dyamentowy, prześwieca silniej lub słabiej. Chemicznie jest siarkiem rtęci: HgS, z 86.2 rtęci i 13.8 siarki. W kolbce ulatnia się całkowicie, w rurce szklanej w części się ulatnia nierozłożony, w części zaś jako rtęć metaliczna z wydzieleniem bezwodnika siarkawego; w wodzie królewskiej rozpuszcza się całkowicie, kiedy w kwasie solnym, azotnym i ługu potażowym nie rozpuszcza się wcale. Znajduje się i dobywa: w Wolfsbergu i Moschelandsbergu w Palatynacie bawarskim; w Olpe w Westfalii, w Horszowie w Czechach, w Idryi w Krainie, w Rosenau i Szlana na Węgrzech, w Hartenstein w Saksonii, w Ripa i Levigliani w Toskanii, Vallalta w Alpach weneckich; w Almaden w Hiszpanii; w Nowym Almadenie pod San José w Ka-

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

lifornii (obecnie kopalnie najbogatsze), w stanie Chihuahua w Sierra Madre (Meksyk). Rudą wątrobową, pospolitą w Idryi, zowie się ścisła mieszanina C-u z idryalitem (smołą ziemną, $C_{80}H_{86}O_2$) węglem i cząstkami ziemnemi, ciemno-koszenilowej do czarnej prawie barwy, z rysą czerwoną, c. wł. 6.8—7.3. Cynober stanowi główną rudę rtęci. K. J.

Cynober, siarek rtęci, HgS, jest najczęściej w przyrodzie spotykanym związkiem rtęciowym i stanowi prawdziwą rudę tego metalu. Przedstawia się w postaci kryształów, niekiedy oddzielnych i dobrze wyformowanych, częściej splątanych w masę krystaliczną. Kryształy te pochodzą od romboedru, są przezroczyste, mają barwę ciemno-czerwoną, c. wł. 8.12. C. ogrzewany brunatnieje i powyżej 250° przybiera prawie czarne zabarwienie; jeżeli go wtedy ochłodzimy, nie odzyskuje barwy pierwotnej. Ciemnieje także i brunatnieje pod wpływem światła słonecznego. W cieple wyższem od punktu wrzenia rtęci ulatnia się, nie przechodząc pod zwykłem ciśnieniem w stan skupienia płynny; produkt sublimacyi jest zawsze czerwony, bez względu na barwę użytego do sublimacyi C-u. W wodzie nierozpuszczalny, nie ulega również działaniu kwasów i alkaliów w zwykłych warunkach. Woda królewska, kw. siarczany w temp. wrzenia i stężony roztwór jodowodoru działają jednak na C., a stężone roztwory wielosiarków alkalicznych rozpuszczają go, woda wszakże wydziela go bez zmiany z roztworów alkalicznych. C. ma ważne zastosowanie jako piękna i trwała farba mineralna. Do tego użycia wyrabia się sztucznie, ze szczególnem staraniem o to, żeby odcień przetworu był najczystszy i najjaskrawszy, jak można. Wyrób C-u może się odbywać, albo drogą suchą, albo też mokrą. Rtęć łączy się bezpośrednio z siarką: jeżeli do siarki, ogrzanej blizko punktu wrzenia, wlewamy rtęć, połączenie następuje gwałtownie, rtęć pali się wtedy w siarce płomieniem. Ale połączenie następuje i w temperaturach niższych, a nawet i w zwykłej, jeżeli części składowe zostaną doprowadzone do ścisłego zetknięcia, więc np. jeżeli ucieramy w moździerzu rtęć z siarką, albo kłócimy ją silnie z roztworem siarki w siarku węgla lub jakiejkolwiek innej cieczy. Rzecz prosta, że i zwykłe metody otrzymywania siarków metalicznych, jak np. działanie siarkowodoru lub siarków alkalicznych na roztwory soli rtęciowych, mogą być tutaj zastosowane. W tym ostatnim jednak razie tworzący się C. ma barwę czarną. Jakimkolwiek sposobem otrzymany i jakąkolwiek barwę posiadający produkt poddaje się następnie długotrwałemu ucieraniu i ogrzewaniu z 5% roztworem wodanu potasu, skutkiem czego rozdrabnia się niezmiernie miałko i nabywa żywej barwy szkarłatnej. W takim stanie otrzymuje nazwę handlową vermillonu i używa się do wyrabiania farb olejnych i akwarelowych. Zn.

Cynocephalus, ob. Pawian.

Cynodictis Brav. i Pomel (paleont.). Rodzaj kopalny zwierzęcia ssącego z rodziny psów, o nogach 5o-palczastych; ząb trzonowy krający, górny i dolny, stosunkowo mały, uzębienie $\frac{3.1.4.2}{3.1.4.3}$. Znajduje się w pokładach oligocenowych europejskich i północno-amerykańskich. Gatunki: *C. lacustris* P. Gerv., *C. compressidens* Filh. w fosforytach francuskich. K. J.

Cynodon Aym. (paleont.). Rodzaj psa kopalnego, pokrewnego rodzajowi poprzedniemu, z pokładów oligocenowych europejskich. Gatunki: *C. gracilis* Filh. w fosforytach z Quercy i rudzie żelaznej bobowej z Ulmu; *C. leptorhynchus* Filh. w fosforytach z Quercy; *C. velaunus* Aym. z oligocenu w Ronzon. K. J.

Cynodon Rich. Płaczyca. Rodzaj roślin z rodziny traw; zioła o kłosach palczastodzielnych i kłoskach zwróconych ku jednej stronie. Z licznych gatunków, rosnących w ciepłych krajach, tylko jeden należy do flory europejskiej: *C. Dactylum* Rich. Jest to ziele trwałe; rośnie w Europie południowej, Azyi zachodniej, gdzie niegdzie w Europie środkowej, zdziczały w Peru. Przywieziony z Indyj, gdzie uważany był za najlepszą trawę pastewną dla obfitości cukru w łodydze; rozłogi zawierają również wiele cukru i mączki. Nie ma on jednak tej wartości pożywnej, co trawy europejskie, a uprawa jego trudna. Wł. M. K.

Cynoglossum L. Ostrzeń. Rodzaj roślin z rodziny Szorstkolistnych; zioła trwałe lub zimujące, omszone, o liściach naprzemianległych, całkowitych i kwiatach lejkowatych, niebieskich lub czerwonych. Około 60 gatunków, przeważnie górskich, rosnących w strefach umiarkowanych i podzwrotnikowych. *C. officinale* L., dosięga wysokości 1 metra; liście ma szaro omszone, lancetowate; kwiaty purpurowe o niemiłej woni. Rośnie w Europie na kupach gruzów. Dawniej używano go w lecznictwie. Inne gatunki służą jako rośliny ozdobne. Wł. M. K.

Cynohyaenoden Filh. (paleont.). Rodzaj kopalny ssącego zwierzęcia, z rodziny pierwotnych łasów czyli wiwer (*Proviverridae*), o 44 zębach, brodawkach kanciastych na zębach trzonowych, o zębach trzonowych dolnych podobnych zębom dzisiejszych wiwerr. Znajdowany bywa w pokładach oligocenowych europejskich. Gatunek *C. Cayluxi* Filh., wielkości lisa, spotyka się w fosforytach z Quercy. K. J.

Cynomorium L. Pąkiew. Rodzaj roślin z rodziny *Balonophoreae*. Jedynym gatunkiem jest *C. coccineum* L., roślina pasorzytna, rosnąca w Sycylii, na Malcie, w Sardynii i Afryce południowej na korzeniach rozmaitych krzewów. Wyrasta z ziemi sam tylko kwiatostan, okryty zaostrzonemi i dachówkowato leżącemi czerwonemi liśćmi, które opadają w miarę wyrastania, a kwiatostan przybiera postać gęstego kłosu. Kwiaty są bardzo niedoskonałe, mieszano-płciowe; owoc—orzeszek jedno-nasienny. Używano go dawniej w medycynie pod nazwą huby maltańskiej (*Fungus melitensis*). Przy wyciskaniu daje on sok czerwony, smaku gorzkawo-ściągającego. Wł. M. K.

Cynomys Rafin. Rodzaj do rodziny Wiewiórek (*Sciuridae*), rzędu zwanego Szczurowate (*Rodentia*) zaliczany. Ciało ma nieco z boków ście-

Digitized by Google

śnione, torebki policzkowe szczątkowe; ucho zewnętrzne niekiedy mało widoczne; ogon krótki i tylko z boków dłuższą sierścią porosły; palec wielki u nóg tylnych z wielkim pazurem, trzeci palec najdłuższy. Zasługuje na uwagę: *C. ludovicianus* Baird. (*Arctomys*), Świstak stepowy

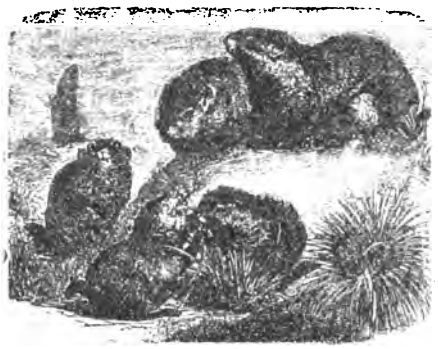

Fig. 229. Cynomys.

amerykański, z wierzchu jasno-czerwonawo-brunatny, z ciemniejszemi, poprzecznemi prążkami, od spodu jasno-szary; ogon na końcu z brunatnemi pręgami. Długość ciała 32 cm. Zamieszkuje Amerykę północną, okolice obfitujące w trawy. Trzyma się towarzysko t. z. „wsiami", które ciągną się nieraz na milę długości. Wydaje głos podobny do szczekania psa; nazywają go też „psem stepowym". A. S.

Cynopithecidae (paleont.). Rodzina małp kopalnych i obecnie żyjących w starym wyłącznie świecie, a istniejących już od okresu górnego miocenowego w Europie i Indyach. Kości tu należącego gatunku, *Mesopithecus Pentelici* Wagn., znajdują się w pokładach pliocenowych góry Pikermi w okolicach Aten. K. J.

Cynorexia=niedosyt, psi głód, stan chorobliwy, ob. Bulimia.

Cynoscefale, ob. Kinoskefale.

Cynosurus L. Grzebienica. Rodzaj roślin z rodziny traw (*Gramineae*); zioła jednoroczne lub trwałe, kwiatostan—wiecha jednostronna, o kłosach 1—5 kwiatowych. 4 gatunki rosnące w Europie, Afryce północnej i Azyi zachodniej. *C. cristatus* L. jest jedną z najpospolitszych traw w Europie, rośnie na łąkach i pastwiskach, stanowi dobrą paszę w stanie świeżym i jako siano. Po przekwitnieniu łodygi twardnieją i wtedy omijana jest przez bydło. Wł. M. K.

Cynowanie, podobnież jak cynkowanie, jest także powlekaniem cyną wyrobów żelaznych, a głównie blachy, zwanej angielską, w celu zabezpieczenia ich od utleniania się i rdzawienia. C. zaś wyrobów oraz naczyń miedzianych nazywa się pobielaniem (ob.); zapobiega ono tworzeniu się szkodliwych związków miedzi przy użyciu naczyń w domowem gospodarstwie. F. R.

Cynowy kamień, Cynowa ruda-Kassyteryt Beudant. (mineral.). Minerał układu kwadratowego, jednokształtny z rutylem i cyrkonem. Kryształy bądź krótkie słupowate, bądź piramidalne, wrosłe lub narosłe, a ostatnie w grupach; bliźniaki bardzo częste, tak, że pojedyńcze kryształy należą do rzadkości. Występuje także niekrystaliczny, w ściśle zrośniętych ziarnistych skupieniach, często wrosły w mikroskopowych ziarnkach, rzadziej w delikatnych włóknach (cyna drzewiasta), wreszcie w okruchach i otoczakach, oraz w pięknych pseudomorfozach po ortoklazie. Łupliwość pryzmatyczna niezupełna; kruchy; c. wł. 6.8 — 7; tw. 6 — 7; rozmaitych odcieni brunatnej i szarej barwy, aż do zupełnie czarnej, rzadziej żółtawej lub hyacyntowej; blask dyamentowy lub tłusty; prześwieca lub nieprzezroczysty. Chemicznie jest dwutlenkiem cyny: SnO_2, z 78.62 cyny i 21.38 tlenu, z niewielką zwykle domieszką tlenniku żelaza (w cynie drzewiastej, do 9%). a także krzemionki, tlenniku manganu lub bezwodnika tantalowego. Pod dmuchawką sam przez siebie nie zmienia się; na węglu, w płomieniu redukcyjnym, za dodaniem sody redukuje się na czystą cynę; kwasy na niego nie działają, dopiero po stopieniu z alkaliami. Znajduje się w Altenbergu, Geier, Ehrenfriedersdorfie w Saksonii; w Zinnwaldzie, Graupen i Schlaggenwaldzie w Czechach; w Kornwallii i w Devonshire w Anglii, w Bretanii, na półwyspie Malakka, na wyspach Banka, Biliton i Karymon; w Kalifornii pod Los Angelos. Prawie zawsze występuje wśród skał granitowych i stanowi jedyną rudę, z której cynę dobywają na wielką skalę. K. J.

Cynowy piryt Werner, Stannin Beudant. (miner.). Minerał układu foremnego, rzadko w sześcianach, zwykle w formach społowionych (hemiedrycznych), najczęściej zaś w ziarnistych lub zbitych skupieniach; odłam nierówny lub muszlowy; kruchy. C. wł 4.3 — 4.5: tw. 4; barwy stalowo-szarej z żółtawym nieco odcieniem, rysa czarna. Dwie jego odmiany mają skład chemiczny: Cu_2FeSnS_4 i $Cu_4ZnFeSn_2S_8$, a obie dają około 30 siarki, 28 cyny, 29 miedzi, pierwsza jeszcze 13 żelaza, druga 6 żelaza i 7 cynku. Rammelsberg piryt ten cynowy uważa za jednokształtną mieszaninę siarków metalicznych RS(R=Zn,Fe,Cu,Sn); Groth za siarkosól, siarkocynian: $Cu_2S.FeS.SnS_2$ i stawia go obok wzoru miedzi płowej. W rurce szklanej daje C. białą nie ulatniającą się obrączkę i bezwodnik siarkawy; pod dmuchawką na węglu topi się, przy silnem ogrzewaniu bieleje na powierzchni i wytwarza obrączkę białą tlenku cyny nie ulatniającą się; po wyprażeniu daje z roztopami odczyn na miedź i żelazo, z sodą i boraksem—blady, niezbyt kowalny, guzik miedzi. Kwas azotny łatwo go rozkłada z wydzieleniem tlenku cyny i siarki; roztwór jest błękitny. Znajduje się w Kornwallii i Zinnwaldzie (Czechy), a także w Tambillo w Peru, gdzie spotykają się trzycalowe jego kryształy. K. J.

Cynthia i **Cynthius**, przydomki Artemidy i Aolplina ob. Artemis.

Cyon Eliasz (* w Telszach na Żmudzi d. 25 marca r. 1843), fizyolog i dziennikarz. Nauki lekarskie rozpoczął w warszawskiej Akademii me-

Digitized by Google

dyko-chirurgicznej w 1858, po roku jednak przeniósł się do Kijowa, gdzie przebywał do r. 1862, w którym udał się do Berlina i tam w 1864 otrzymał dyplom doktorski, potwierdzony w roku następnym w Petersburgu; wydział lekarski paryski przyznał mu go również w r. 1878. W 1868 został C. docentem fizyologii w fizyczno - matematycznym wydziale uniwersytetu petersburskiego, a w 1870 r. otrzymał tamże profesurę nadzw. W roku 1872 powołano go na prof. zw. petersburskiej Akademii medyko - chir. i powierzono mu nawet reorganizacyę tego zakładu naukowego; stanowisko to musiał w roku 1877 opuścić i wyjechał do Paryża, gdzie się naturalizował. Z początku miano go tam za wielkiego uczonego, lecz sława ta wnet zgasła, gdy odkrycia jego fizyologiczne, po bliższem rozpatrzeniu, poważne zaczęły budzić wątpliwości. Od r. 1878 nie słychać też już nic o jego działalności naukowej, podobno dziś należy do mniej znanych dziennikarzy paryskich. Prac jego, chociaż na czas pewien dużo wrzawy narobiły w świecie naukowym, wyliczać tu nie będziemy, gdyż wartość ich należy już do bespowrotnie minionej przeszłości. Dr. J. P.

Cypa, lewy dopływ Witima (prawe dorzecze Leny), w Syberyi, w obwodzie Zabajkalskim, ma źródła w wyniosłościach otaczających od wschodu jezioro Bajkalskie, bieg śród gór,—długość około 300 w. W górnej części tworzy wodospad i mnóstwo porohów. W środkowej przepływa jezioro Baunt; w dolnej przyjmuje z prawej strony największy dopływ, Amałat; do żeglugi podatna na długości 225 w.—W 1640 r. przepłynął ją Porfirjew od wodospadu do ujścia, a w 1855 Orłow, członek Syberyjskiej ekspedycyi, zbadał ją na całej długości biegu. And. S.

Cyparissidium Heer. (paleont.). Nazwę tę nadaje Heer kopalnym szczątkom cienkich gałązek drzew iglastych, naprzemianległych, ze spiralnie osadzonemi na nich a dachówkowato pokrywającemi się listkami. Szyszki jajowate, o spiralnie ułożonych łuskach, pokrywających się przy podstawie, skórzastych. Gałązki te podobne są do gałązek rodzajów *Arthrotaxis* i *Widdringtonia*, ale budowa ich szyszek jest odmienna i przypominająca raczej szyszki rodzaju *Cunninghamia*. Rodzaj ten znaleziono w formacyach retyckiej i kredowej. I tak *C. septentrionale* Nathorst, w pokładach retyckich; *C. gracile* Heer, od najniższych do najwyższych pokładów kredowych w Grenlandyi i w piętrze turońskiem we Francyi; *C. cretaceum* Schenk. i *C. Suessii* Schenk., w górnych pokładach kredowych w Salzburgu i północnym Tyrolu. K. J.

Cypellia Pomel. (paleont.). Rodzaj gąbki kopalnej, kształtu lejkowatego, pokrytej z wierzchu drobno dziurkowatą powłoką, kryjącą otwory pogiętych kanałów wewnętrznych. Powłoka ta składa się z gwiaździstych igiełek, luźnie spojonych z sobą, albo leżących w gębczastej krzemionkowej błonce. *C. rugosa* Gf. znajduje się w piętrze oksfordzkiem (dolnej jurze białej) we Frankonii i Szwabii. K. J.

Cyperaceae DC., Ciborowate. Rodzina roślin, należąca do rzędu *Glumifloreae*. Cechy jej są: Zioła, najczęściej trwałe, kwiaty w kłosach, otoczone plewkami, doskonałe; oddzielne lub rozdzielne. Okwiatu nie ma. Pręcików zwykle 3. Zawiązek 1-komorowy, 1-zalążkowy. Owoc—ziarnczak. Zarodek wewnątrz białka mączastego. — Źdźbło trójgraniaste lub dwusieczne, niedęte i pozbawione kolanek, gdyż wierzchołkowa część osi jest bardzo wydłużona, a dolna bardzo krótka, węzły zaś (kolanka) tak blizko zsunięte, że wychodzące z nich liście wydają się odziomkowemi. Pochwy liściowe tworzą zamkniętą rurkę. Pojedyńcze kwiaty otulone są najczęściej jedną tylko plewką; często zamiast okwiatu wyrasta okrążek cienkich szczecinek. Liczą 2 200 gatunków należących do tej rodziny; rosną one przeważnie w miejscowościach wilgotnych i rozrzucone są po całej kuli ziemskiej, szczególnie zaś w umiarkowanej strefie półkóli północnej; tworzą one tak zwane łąki kwaśne, na gruncie bagnistym, a ku biegunowi oraz w górnych krainach stanowią ilość przeważną. Jedyny gatunek jadalny należy do rodzaju *Cyperus* (ob.) (Cibora). Prócz tego ważniejsze rodzaje są: *Carex* L. (turzyca), najbogatsza w gatunki; *Scirpus* L. (sitowie) i *Eriophorum* L. (wełnianka). Wł. M. K.

Cyperites - Cyperus (paleont.). Opisywane pod temi nazwami roślinne szczątki kopalne, a do turzycowatych (*Cyperaceae*) zaliczano, jakkolwiek mają pewne podobieństwo do dzisiejszego rodzaju *Cyperus*, jak np. *C. Braunianus* Heera z Oeningen, wszelako są jeszcze wątpliwemi. K. J.

Cyperus L., *Cibora*. Rodzaj roślin z rodziny Ciborowatych (*Cyperaceae*), zioła jednoroczne lub trwałe, o źdźble najczęściej ulistnionem, rzadziej bezlistnem, o liściach zwykle płaskich, o kłoskach zebranych w podbaldaszki lub kity i o trójgraniastym owocu. *C. esculentus* L., (C. jadalna, migdał ziemny), jest rośliną trwałą, rosnącą w Europie południowej, na Wschodzie, w północnej i południowej Afryce, uprawianą dla słodkich bulw, mających smak orzecha, bardzo licznych (100—150), u każdej rośliny. Jedzą je gotowane lub smażone; prócz tego wytłaczają z nich wonny olej. Prażonych używają zamiast kawy. Zawierają one 27%, mączki, 14% cukru trzcinowego, 7% dekstryny i soli, 14% błonnika, 19% tłuszczu. Dawniej używane ich w lecznictwie. *C. longus* L., rosnący w Europie środkowej i południowej, również jak *C. officinalis* Nees, w krajach śródziemnomorskich, i *C. rotundus* L., w Azyi południowej i Australii, dostarczają aromatycznych korzeni. *C. textilis* Thumb., w Afryce południowej dosięga wysokości wzrostu człowieka, przy grubości nie przewyższającej gołębiego pióra. Używają go Hotentoci na wyrób koszyków; z włókien robią papier. *C. alternifolius* L., (na Madagaskarze) służy jako roślina ozdobna. *C. papyrus* L., rośnie nad Nilem i w Sycylii; ma łodygę trójgraniastą, dochodzącą do grubości ramienia; wysoki na 2—2½ metra, z obfitym rdzeniem. Służył w starożytności do przyrządzania papyrusu (ob.). Wł. M. K.

Cyphosoma Ag.-Phymosoma Haime (paleont.). Rodzaj kopalnego jeżowca (*Echinoieda*), o skorupi

Digitized by Google

płaskiej, z wielkim pięciokątnym otworem w tarczy wierzchołkowej, o polach prawie równych, złożonych z wielkich blaszek, o brodawkach nieprzedziurawionych, ale pokarbowanych. Bardzo pospolity w kredzie, mianowicie wierzchniej, rzadszy w pokładach trzeciorzędowych; jeden gatunek żyje jeszcze. Gatunki: *C. cenomanense* Cott. z piętra cenomańskiego w Saksonii i Francyi. *C. radiatum* Sor. z piętra turońskiego w Saksonii, północnych Niemczech, Anglii, Francyi, Algierze; *C. magnificum* Ag. z piętra senońskiego w Anglii, Francyi, Algieryi. K. J.

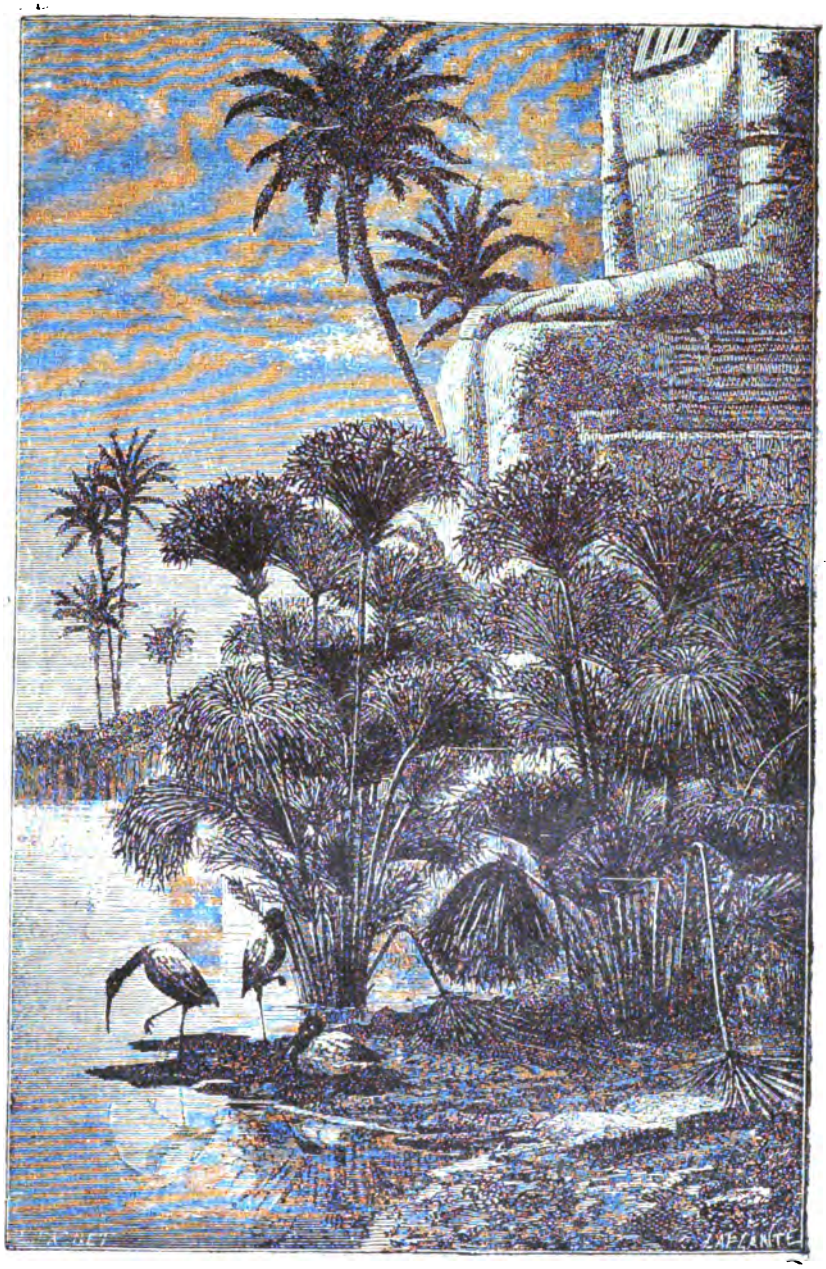

Fig. 280. Cyperus papyrus.

Cypr. Wyspa we wschodniej części morza Śródziemnego, leżąca naprzeciw kąta utworzonego przez zetknięcie się brzegów zachodnich Syryi i południowych Azyi Mniejszej (Cylicya), to jest naprzeciw zatoki Iskenderun, za pomocą której morze Śródziemne zbliża się do zachodniego łuku Eufratu, prowadzącego do zatoki Perskiej. Fizycznie wyspa ta należy raczej do Azyi Mniejszej niż do Syryi: morze dzielące wyspę od Azyi Mniejszej jest płytsze, niż dzielące ją od Syryi; góry C-u są fałdowe, stanowią przedłużenie grzbietu Amanus, na którym kończy się już wyżynowa Syrya, a zaczyna fałdowa Azya Mniejsza. Tylko flora i fauna C-u jest podobniejsza do syryjskiej: prawdopodobnie w epoce trzeciorzędowej wyspa ta łączyła się z północną częścią Syryi (górami Amanus). C. ma kształt czworokąta, wydłużonego z zachodu na wschód z wydłużonym rogiem północno-wschodnim (podobna do Haiti), lub jak chcą inni—kształt „szynki", zwróconej „kością" ku zatoce Iskenderun, jest to mianowicie półwysep Karpasos, zwany przez starożytnych „ogonem wołu". Pod względem wielkości (9 500 km. □) C. jest trzecią (po Sycylii i Sardynii) wyspą morza Śródziemnego. Pod względem ukształtowania powierzchni C., jak wspomnieliśmy, znajduje się w związku z przeciwległem wybrzeżem zatoki Iskanderu: ciągnące się tam łańcuchy Tauru i przypierający do nich z południa Amanus albo Almedagh, mają rozciąganie południowo-zachodnie, znajdują przedłużenie w północno-wschodnim półwyspie C-u i ciągną się dalej wzdłuż jego północnego wybrzeża, równolegle do wybrzeża cylicyjskiego, podczas gdy wznoszący się na lądzie na południu ujścia Orontu, Dżebel Okrah, znajduje przedłużenie w południowej części C-u. Tym sposobem C. posiada dwa systemata gór: jeden ciągnący się wzdłuż wybrzeża północnego, drugi—wzdłuż południowego.—Systemat północny ciągnie się w kształcie sierpa (160 km. długości), otwartego ku północy i wkraczającego na Półwysep Karpazyjski; jest to łańcuch bardzo regularny, wygląda jak mur poszczerbiony; to też za czasów Lusignana służył jako rodzaj muru chińskiego dla ochrony równiny wewnętrznej ze stolicą; wszystkie jego szczerby były silnie obwarowane. Najwyższy szczyt tego łańcucha wzno-

Digitized by Google

si się w części zachodniej do 1 000 m. wysokości. Pod względem geognostycznym góry te składają się z wapienia kredowego, fliszu, gabbru i serpentynu. System'at południowy, zwany dawniej Olimpem, obecnie nosi miano Troodos od głównego szczytu w południowo-zachodn. części wyspy, który dosięga dwa razy większej wysokości (2 000 m,) niż systemat poprzedni. Śnieg leży na nim przez większą część roku. Na wschód od Troodos łańcuch południowy, pokrajany głębokiemi wąwozami, wznosi się jeszcze parę razy, mianowicie w szczycie Dwóch Braci do 1 640 m., w szczycie Makheras do 1 440 m., nakoniec w prawie zupełnie odosobnionym przylądku Stavro Vouno do 700 m. Przylądek, ten zwany Santa Croce przez żeglarzy włoskich, jakkolwiek o wiele niższy od innych, jednakże z powodu, że leży na końcu łańcucha i w pobliżu brzegu, i to najbardziej uczęszczanego, był długo uważany pod nazwą Olimpu za najwyższy szczyt systematu; na tym szczycie wznosiła się świątynia Wenery, gdzie tylko mężczyznom był wstęp dozwolony; jego miejsce zajął później klasztor Benedyktynów. Na drugim, zachodnim końcu łańcucha, wznoszący się szczyt Kikko (1 100 m), też był uważany za miejsce święte, a obecnie Grecy chrześcianie odbywają nań pobożne pielgrzymki, podobnie, jak ich przodkowie, czciciele Afrodyty. Góry Troodos składają się głównie z grünsteinu i serpentynu, obfitują w kruszce, szczególniej miedź, która od C-u otrzymała w starożytności swe miano (cuprum), oraz żelazo: Cypryoci słynęli w starożytności jako najlepsi kowale i wyrabiali słynne miecze. Obecnie dawne kopalnie są opuszczone. Na podstawie stosunków orograficznych i geologicznych C. można uważać jako powstały z dwóch wysp górzystych, które były pierwotnie rozdzielone cieśniną, a następnie, po jej wypełnieniu, zrosły się ze sobą: cieśnina zmieniła się w nizinę, ciągnącą się wzdłuż wyspy i zwaną Mesaria lub Mesorea, to znaczy „międzygórze". Nizina ta była niegdyś bardzo żyzna, była też „kampanią szczęśliwą" (Makaria starożytnych). Wzdłuż tej równiny płynie ku wschodowi najważniejsza z rzek C-u — Pedias, to jest „rzeka równiny"; pomimo jednak dość znacznej długości (przeszło 100 km.), nie jest ona rzeką trwałą: w lecie wysycha. Z jezior zasługują na uwagę tylko laguny słone nad brzegiem morza, np. pod Larnaka i Limasol. Te jeziora, dostarczające soli, leżą to wyżej, to niżej od poziomu morza: w zimie wpadają do nich czasowe strumienie i podnoszą poziom, w lecie poziom ten opada wskutek silnego parowania i wreszcie jezioro zmienia się w pokład soli. Klimat jest w zimie chłodny, dżdżysty, w lecie suchy i upalny.

Średnia temperatura lutego	(najzimniejszy)	12°
„ „ sierpnia	(najcieplejszy)	31°
„ „ roczna		21°
Ilość deszczu w ciągu roku		320mm.

W czasie zimy rzeki wylewają, w czasie lata wysychają, nad spiekłemi równinami unoszą się tumany pyłu i chmury szarańczy; mieszkańcy kopią rowy dla powstrzymania jej wędrówek, a z suszą walczą za pomocą sztucznego nawodnienia, sprowadzając kanałami wodę ze źródeł górskich. Lasy, oraz zwierzęta dzikie są prawie zupełnie wyniszczone; cyprysów, które od tej wyspy otrzymały swą nazwę, pozostało niewiele, muflon cypryjski utrzymał się tylko w najwyższych górach; są też dziki i dzikie koty. W morzu — gąbki. Wyniszczona dziś wyspa słynęła w starożytności z bogactwa: powiadano o C-ze, iż można na nim zbudować cały okręt i naładować go wszystkiemi skarbami świata. Dzięki bogactwu przyrody i dogodnemu położeniu we wschodniej części m. Śródziemnego, naprzeciw zbliżonego do brzegów lądu Eufratu, między Azyą Mniejszą i Fenicyą, Bosforem i Suezem, C. był oddawna przedmiotem sporu dla ludów zamieszkujących wschodnie okolice m. Śródziemnego: ulegał wpływom Azyi Mniejszej, Fenicyi, archipelagu greckiego i Egiptu, a nawet Assyryi i Persyi. Aleksander W. odzyskał go dla Grecyi i zużytkował jego lasy do zbudowania floty na Eufracie, przeznaczonej na wyprawę do Indyi. Potem C. dostał się pod panowanie Rzymu, Bizancyum, dalej stał się państwem samodzielnem pod władzą rodziny Lusignanów („królów cypryjskich"), potem przeszedł do Wenecyan, a w r. 1571 został zdobyty przez Turków, którzy go zniszczyli. W r. 1878 wzięli C. w rzeczywiste posiadanie Anglicy (choć nominalnie pozostał on przy Turcyi). Z trzech kolonij angielskich na morzu Śródziemnem: Gibraltaru, Malty i C-u, ten ostatni ma przewagę swym znacznym obszarem, który pozwala zgromadzić tu i utrzymywać dużo wojska; przytem położeniem swem C. najbardziej nadaje się Anglikom do pilnowania ich interesów na Wschodzie, a mianowicie do pilnowania cieśnin czarnomorskich, kanału Sueskiego, prowadzącego do Indyj, oraz drugiej drogi tamże przez dolinę Eufratu (zbliżonego łukiem do C-u) i Zatokę Perską, której-to drodze mogliby zagrażać Rossyanie z Kaukazu i Armenii. Gdy Anglicy zbudują jeszcze kolej żelazną od zatoki Iskenderun do łuku Eufratu, wtedy C. stanie się jednym wielkim obozem wojennym. Tylko pod względem ekonomicznym C., wyniszczony, jest kolonią niekorzystną: Anglicy muszą do niej dokładać. Jak z powyższego przebiegu historycznego łatwo zrozumieć, obecna ludność C-u (w 1891 r. 209 290 m-ców) jest mieszaniną różnych ludów wschodnich nadśródziemnomorskich: Greków, Turków, Syryjczyków, Egipcyan, Arabów, do których w ostatnich czasach przyłączyli się jeszcze Anglicy. Grecy stanowią większość, mianowicie $^2/_3$ całej ludności. Dawna uprawa trzciny cukrowej, bawełny, daktyli, wina, oliwy, pomarańcz i cytryn znacznie podupadła; najwięcej jeszcze kwitnie uprawa daktyli i wina, oraz chleba świętojańskiego. Wino tutejsze dzieli się na wiele gatunków, które są w zależności od gatunków gruntu; gorsze gatunki, ciemno-czerwone, rosną na marglu i wapieniu, lepsze, białe — na gruncie łupkowym. Ze zwierząt domowych mieszkańcy hodują głównie owce, kozy, osły i muły; dla bydła rogatego kli-

Digitized by Google

mat jest za suchy. Z miast stolica wyspy, Nikosya albo Leukosya, leży we środku równiny Mesarea, w jednakowych odległościach od wybrzeży zachodniego i wschodniego, ale bliżej północnego niż południowego, nad Pediasem, wśród spiekłego od słońca stepu, w oazie ogrodów palmowych i pomarańczowych, stworzonej przez sztuczne nawodnienie. Miasto przedstawia oryginalną mieszaninę, będącą odbiciem losów historycznych: po nad budowlami gotyckiemi i weneckiemi wznosi się półksiężyc. Prócz tego C. posiada kilka miast portowych: Famagusta na wybrzeżu wschodniem, Larnaka — na południowo-wschodniem, Limasol — na południowem, Keryma — na północnem. — Źródła: Sievers „Asien" (1892); Reclus „Geogr. Univ." (IX, 1884). W. N.

Dzieje Cypru. Lubo w zaczątku czasów historycznych widzimy C. w sferze helleńskiej, pierwotnej atoli kolonisacyi domyślać się można fenickiej. Za wskazówkę służy sam nawet stale z imieniem wyspy związany kult Afrodyty (Cyprydy), o której opiewa Teogonia Hezyoda (192), że, gdy zaraz po urodzeniu (z piany ἀφρὸς), z Cytery przeszła na Cypr, wyspa natychmiast odczuła dobroczynny wpływ bogini, gdyż pod jej stopami w pochodzie ziemia okrywała się murawą. Odtąd C. stał się głównem siedliskiem czci Afrodyty, która, jak się coraz więcej z badań okazuje, miała być bóstwem pierwiastku fenickiego. Najpierwszą wiadomością pozytywną o C-e z czasów historycznych, jest pobyt tamże Solona podczas podróży jego na wschód. Zwiedził on tam miasto Epeję (Ajpeja), założone, jak powiadano, przez Demofona, syna Tezeuszowego, a podówczas rządzone przez króla Filokiprosa, gdyż i każde miasto na wyspie miało swego osobnego królika. Leżało ono nad rz. Klarios, w miejscowości stromej i warownej, ale niedogodnej, i mało zasobnej w środki pożywienia. Solon nakłonił króla do przeniesienia miasta w żyzną równinę, rozciągającą się poniżej. Pozostał i sam w tej nowej osadzie, jako współmieszkaniec (ojkistes), obmyślając środki i urządzenia, któreby zapewniły pomyślny rozwój siedzibie. Środki te okazały się tak skutecznemi, że tłumy nowych immigrantów cisnęły się do miasta, które odtąd król na cześć Solona przezwał Soloi. Wiarogodnem świadectwem tego faktu są same wiersze Solona z pożegnaniem do wyspy zwrócone, a wreszcie ob. Plutarcha (Sol. 26) i Herodota (V, 113). Jaką etnograficznie zastał Solon ludność na C-e, trudno powiedzieć: nazwy greckie niczego nie dowodzą; prawdopodobną wszakże jest w owym wieku szóstym mieszanina Greków z Fenicyanami. Oba narody dla potrzeb osadniczych i handlowych zarówno włóczyły się po morzach, myszkowały po wyspach i tam też przychodziły do zetknięcia się z sobą, silniejszy brał górę, ostatecznie żywioł grecki przezwyciężał. Jeśli można dać wiarę rocznikom tyryjskim, do których zaglądał historyk Menander (ob. Józefa „Antiq. Jud." VIII 5, 3), C. podlegał władzy fenickiego miasta Tyru nawet w czasach Salomona. Czy to podlegała wyspa, czy część, czy niektóre dzielnice, tego, dla małej ścisłości dawnych kronikarzy, wywiedzieć się trudno: dość, że wpływ i napływ semitów fenickich był tam niezawodny. Wiedziano o tem i w Rzymie, zasłyszał coś i Wergiliusz, i ślad tego zostawił w ustach kartagińskiej Dydony (Eneida I, 642): „Genitor tum Belus opimum—vastabat Cyprum et lata ditione tenebat". Prozaicznie wygląda to tak, że pierwotny bohater fenicki zawojowywa C. i szeroko w nim włada. Nie posiadamy dat założenia na C-e takich miast greckich, jak Pafos, Salamis, Kition i innych; ale to nie ulega wątpliwości, że

Fig. 231. Widok ogólny wyspy Cypru.

Digitized by Google

powstają one w okresie od Salomona późniejszym, jakoteż, że znaczna część gruntu i handlu cypryjskiego przeszła z rąk Fenicyan do Greków, którzy ze swej strony cząstkowo przejęli i rozprzestrzenili obrzędy, już to okrutne, już lubieżne, w religii fenickiej zawarte (ob. Laktancyusza I, 21; Strabona XIV). W VI w. przed Chr. wyspa stoi pod zwierzchnictwem królów perskich, w końcu jednak VI wieku C. już musiał być zupełnie zgreczonym, jak tego dowodzi krwawa przygoda, wzniecona za sprawą Arystagorasa z Miletu (w r. 502), a znana pod nazwą „Powstania Jońskiego", przeciwko Daryuszowi, którego żelazne ramię ciążyło nad wszystkimi Jończykami Azyi Mn., wysp sąsiednich, a między innemi i nad Cyprem. Dowiadujemy się z Herodota i Diodora, że na patryotyczne wezwanie współplemienników wszystkie miasta C-u, z wyjątkiem Amathus (Amatont), wymówiły naraz posłuszeństwo Daryuszowi i gotowały się do silnej walki. Onezylos z Salamis, widząc ludność dobrze usposobioną, a chwiejącego się króla Gorgosa, własnego brata, wyrzucił go z miasta, sam objął dowództwo nad połączonemi siłami Salaminy, tudzież innych miast, i obległ Amathus. Te miasta cypryjskie były podówczas i, zdaje się, zawsze, pod rządem królów (despotów), i ci też zaraz razem z poddanymi powstali przeciw władzy perskiej. Oprócz własnych wojsk, rzucił na nie Daryusz siły morskie Fenicyan, tak, że, po bohaterskiej obronie, mimo pomocy Ateńczyków, związek cypryjski uległ. Jeszcze raz na wodach cypryjskich ukazała się flota ateńska, kiedy po bitwie pod Maratonem, syn Milcyadesa, Cymon, gromił Persów po wszystkich morzach i oblegał na wyspie m. Cytyon (Kition); ale pod tem właśnie miastem umarł z rany 449 r., a następca jego, Anaksykrates, zadawszy klęskę Persom na morzu i lądzie, wrócił, nic dla C-u nie uczyniwszy. Wtedy-to, t. j. w połowie V w., gdy wkrótce potem interesa helleńs. zmarnieć miały w bratobójczym zatargu, zwanym Wojną Peloponeską, a nad głową Grecyi wisiał sromotny pokój Antalcydasa (ob.), nastąpiła na C-e gwałtowna przeciw hellenizmowi reakcya na korzyść fenicyanizmu. Z dziesięciu gmin autonomicznych, siedem, z Salaminą i Soli na czele, miały despotów i ludność przeważnie helleńską; trzy miasta: Pafos, Amatont i Cytyon, były przeważnie fenickiemi. Gorzej jeszcze było, gdy po śmierci Cymona i Perykles, aby nie narażać się Persom, mając na karku Spartę, odstąpił zupełnie od działań w Egipcie i na Cyprze. Jakiś wygnaniec fenicki udał się do m. Salaminy, która ton grecki nadawała całej wyspie, i tam, podstępem dotąd niewytłómaczonym (por. Herodota IV, 162; V, 101—114, oraz Isokratesa, „Orat." IX), strąciwszy z tronu grecką dynastyę Teukrydów, sam zagarnął władzę. Wtedy też, i przez niego samego i przez syna, w interesie nowej dynastyi, rozpoczęło się na wielką skalę tępienie żywiołu greckiego, nietylko w obrębie Salaminy, ale i innych okręgach wyspy, a stopniowo ponad sztuką, edukacyą, muzyką, poezyą i całą intelligencyą helleńską, wyniósł głowę brutalny żywioł fenicki. Zpod tego ucisku wydobył wyspę człowiek niezwyczajny, teukryda z Salaminy, Euagoras (ob.), który, korzystając ze śmierci zdradliwej ostatniego despoty fenickiego (około r. 410), po pewnych trudach dostał się do władzy, rozprzestrzenił ją niemal na całą wyspę, a nie naruszając zwierzchni-

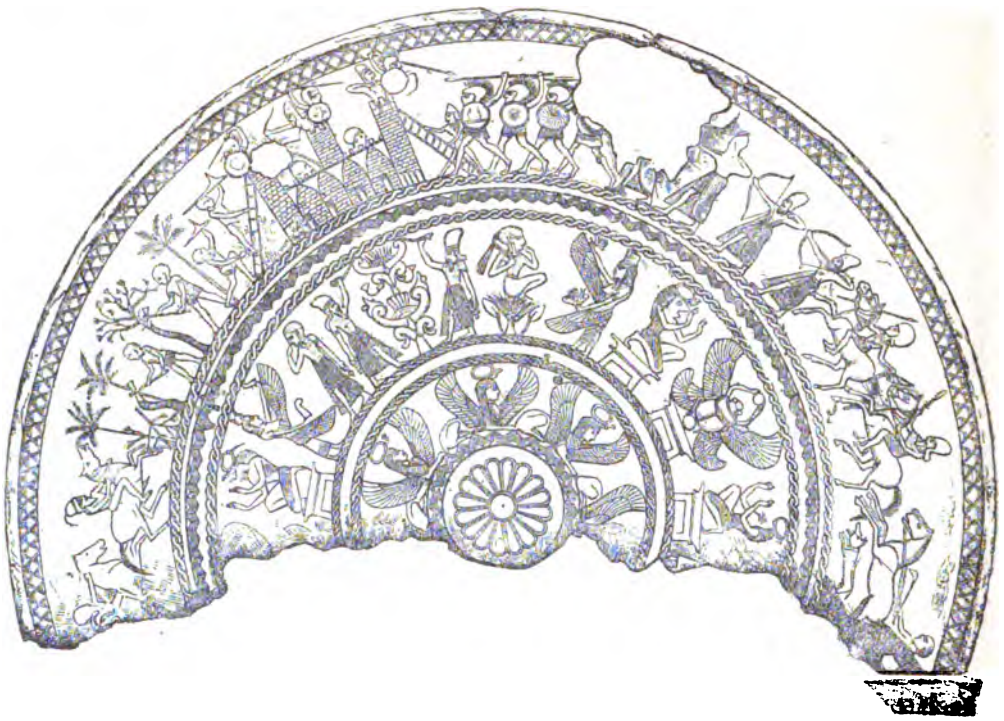

Fig. 232. Starożytna taca srebrna z wyspy Cypru.

Digitized by Google

czych praw Króla Perskiego, po 10-letniej wojnie z nim i z Fenicyą, utrzymał się dziedzicznie przy rządach, wspierany sympatyą całej wyspy. Był to Grek, w całem znaczeniu, i całą też wielce rozumną usilność skierował, ażeby wyspę wyłącznie uczynić helleńską; i od jego też czasów C. uważać się może za krainę stale i bezwarunkowo grecką, tak ludnościowo, jako i intellektualnie, z przymieszką naturalnie pewnej ilości pojęć i obyczajów oryentalnych, skutkiem samej bliskości sąsiedztwa Azyatów. Podczas nowego powstania różnych plemion przeciwko kr. persk. Artakserksesowi „Ochusowi", ok. 346, zerwali się i Cypryoci, ale ich srodze zgnębił sprzymierzeniec Persów, król Karyi, Idrieus; tak, że pod zwierzchnictwem Persyi zostawali oni aż do Aleksandra Macedońskiego, po którego śmierci dostali się pod panowanie Ptolemeuszów Egipskich, następnie Rzymian, w r. 58 przed Chr., którzy wyspę wcielili do prowincyi „Cylicia" z podziałem na cztery okręgi: zachod. Pafia, północ. Lapecya, wschodni Salaminia, połud. Amatuzya. — C. posiadał też swą odrębną sztukę, charakterystyczną mieszaninę żywiołów egipskich i assyryjskich, ręką grecką wyrabianych, której podajemy dwie próbki z dzieła Cenosy o Cyprze, w przekładzie L. Sterna z r. 1879 (fig. 232 i 233). Pierwsza przedstawia tacę srebrną z m. Amathus, dziś Paleo-Limisso; druga statuę z m. Gogoli, dziś Athieno. Za cesars. Bizantyjskiego Cypr trzymali czas pewien Arabowie; przeszedłszy przez różne panowania, wyspa wpadła w moc Ryszarda Lwie-serce w r. 1191. Ten oddał ją księciu Gwidonowi de Lusignan, który założył tam królestwo Cypru w r. 1192, zostające w posiadaniu jego dynastyi aż do Katarzyny Cornaro, wdowy po ostatnim królu Jakóbie III, która sprzedała swe prawa Wenecyanom w r. 1489. Niesłychane tam zniszczenie sprawili Turcy, zdobywając wyspę w r. 1570, pod wodzą Mustafy-baszy, za panowania Selima II. Włosy na głowie powstają, gdy się czyta opis tego podboju w Hammera „Geschichte des Osmanischen Reichs": panowanie barbarzyńców starożytnych rajem było dla C-u w porównaniu z najazdem Turków. Po wojnie rossyjsko-tureckiej wyspę tę, na mocy umowy z sułtanem w r. 1878, zajęła Anglia na użytek wojskowy i dzierży ją (ob. wyżej) dotąd. Było to ostatnie dzieło wielkiego ministra Wielkiej-Brytanii, Beaconsfielda. Książęta Sabaudyi, następnie Królowie Sardyńscy, a obecnie Włoscy, używają tytułu „królów Cypru i Jerozolimy", a to z mocy praw Karoliny Sabaudzkiej, królowej C-u (r. 1458), która poślubiła księcia Sabaudzkiego, a lubo wydziedziczona przez bękarta Lusignanów, Jakóba III, męża Katarzyny Cornaro, umierając zapisała swe królestwo (r. 1487) bratankowi, Karolowi I, ks. Sabaudyi. K. K.

Fig. 233 Rzeźba starożytna z wyspy Cypru.

Cypraea L. Porcelanka. Rodzaj do rodziny *Cypraeidae*, rzędu *Prosobranchiata*, Przodoskrzelnych, gromady mięczaków brzuchowych czyli Ślimaków (*Gastropoda*) należący. Przedstawiciele tego rodzaju są zwierzętami wyłącznie morskiemi, posiadającemi skorupę jajowatą, z pięknym połyskiem, przypominającym polewę, skręconą w ten sposób, że ostatni skręt przykrywa całkowicie poprzednie. Otwór skorupy jest długi, wąski, na obu końcach głęboko wycięty, ograniczony wargami grubemi i zazębionemi. Znanych jest wiele (przeszło 120) gatunków, żyjących szczególniej w morzach ciepłych wschodniej półkuli. Skorupy młodych zwierząt mają ścianki cienkie, a otwór skorupy szeroki, o wargach cienkich i niezazębionych. Do ważniejszych gatunków należą: *C. argus* L. Skorupa żółtawo-biała, z brunatnemi, podobnemi do oczek pawich, pierścieniami. Dolna powierzchnia z 4-a dużemi, brunatnemi plamami. Mieszka w Oceanie Indyjskim.—*C. mauritiana* L. Odznacza się skorupą jajowatą, na grzbiecie wypukłą, ku tyłowi spłaszczoną, od spodu płaską. Jest ona ciemno-brunatna, na górnej tylko powierzchni czerwono-brunatna, z plamami żółtawo-białemi. C. ta dorasta do 8 cm. długości. W Oc. Indyjskim.—*C. tigris* L. Jedna z najpospolitszych gatunków i powszechnie znanych, o skorupie jajowatej, jednakowo wypukłej z wierzchu i od spodu, niebieskawo-białej, z wieloma, czarno-brunatnemi, wielkiemi, nieco rozmazanemi plamami i kropkami, oraz jedną linią prostą, rdzawo-brunatną, idącą wzdłuż grzbietu. Spód skorupy biały. Długość 10 cm. Ocean Indyjski. Skorupa używana na drobne wyroby zbytkowne, np. organki, tabakierki i t. d. — *C. caurica* L. Skorupa po bokach nabrzmiała, biaława, z brunatnemi kropkami, z wierzchu szaro-żółtawa, z brunatno żółtemi kropkami, dorasta do 4 cm. długości; Ocean Indyjski. Należy do najpospolitszych. *C. moneta* L., zwana Kauri (przez Negrów). Skorupę ma żółtawo białą, spłaszczoną, wargi otaczające otwór skorupy nabrzmiałe i opatrzone węzłowatemi wyniosłościami. Dochodzi 2.5—3 cm. długości. Zamieszkuje Ocean

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

Indyjski i Spokojny. Bardzo pospolita i używana przez różne ludy, szczególniej afrykańskie, jako moneta zdawkowa. U ludów wschodnich i w Europie używają tego gatunku porcelanki do wyro-

Fig. 234. Cypraea moneta L. Kauri.

bów ozdobnych, np. pasów, przepasek na kapelusze, do siodeł i rzędów na konie i t. p.; między innemi używana przez górali Tatrzańskich i gości w Zakopanem. A. S.

Cyprianus Allardus (ojciec) z Leeuwarden złożył w roku 1654 w Amsterdamie egzamin na chirurga i słynął jako operator kamieni pęcherzowych, posługiwał się przytem zwykle t. zw. „wielkim aparatem" (ob. Kamieni moczowych leczenie). Gdy w r. 1667 kilka osób przez niego operowanych kolejno zmarło, wytoczono mu proces, którego następstwem było odebranie mu prawa wykonywania wyżej wymienionej operacyi na zawsze; nadto sąd amsterdamski postanowił wtenczas, że nadal, pod karą stu złotych hollenderskich, żadnemu chirurgowi nie ma być wolno operować kamieni pęcherzowych bez osiągnięcia na to uprzedniego zezwolenia władzy. O dalszych losach A. C-a nic nie wiadomo.—Syn jego, Abraham C. (* w Amsterdamie pomiędzy r. 1654 i 1660—† w Londynie po r. 1724), słynny swego czasu chirurg i lekarz. Kształcił się w Amsterdamie i Utrechcie, gdzie w r. 1680 dyplom doktorski otrzymał, poczem przez lat 12 praktykował bardzo szczęśliwie w mieście rodzinnem, w czasie tym wykonał 1 400 operacyj kamieni pęcherzowych. W r. 1693 powołano go do Franekeru na profesora anatomii, chirurgii i med. wewnętrznej; po dwu latach ustąpił z katedry dobrowolnie i powrócił do Amsterdamu. W roku 1696 wyjechał do Londynu i tam też życia dokonał, po długoletniej szczęśliwej i bardzo intratnej praktyce. Napisał niewiele; najciekawszą pracą jego jest: „Epistola, historiam exhibens foetus humani post XXI menses excisi etc." (Leyda 1700; tłóm. franc. Amsterdam 1707; wyd. II łac. Neapol 1727), w której opisuje wykonaną przez siebie laparotomię (ob.), z powodu ciąży pozamacicznej. Przez spółczesnych był bardzo cenionym, jako chirurg wyborny i jako człowiek wyjątkowo gacny.—Por. „Biogr. méd." (III str. 573) i J. Bana „Geschiedenis van de geneeskunde... in Nederland" (Leeuwarden 1868, cz. II, str. 684). Dr. J. P.

Cypridina M. Edw. (paleont.). Rodzaj ten z rzędu małżoraczków (*Ostracoda*), żył już w okresie węglowym. *C. Phillipsi* Jon., spotyka się w dolnem ogniwie węglowem w Anglii. K. J.

Cypridynowy łupek (geolog.). Taką nazwę nosi łupek przepełniony skorupkami małżoraczka *Cypridina serrato-striata* (*Entomis ser-str.*), stanowiący najwyższy pokład w górnem ogniwie dewońskiem w Europie środkowej i na Uralu. K. J.

Cyprina Lmk. (paleont.). Rodzaj kopalnego i żyjącego mięczaka z gromady małżów (*Lamellibranchiata*), który żył już w okresie jurajskim, najobfitszym był w okresie kredowym i dotrwał do dnia dzisiejszego. Gatunki: *C. trigonellaris* Schl., z dolnej jury brunatnej w południowych Niemczech; *C. Brongniarti* Röm., *C. nuculaeformis* Röm., *C. cornuta* Klöd., z górnej jury białej (z piętra kimmerydzkiego i portlandzkiego) w północnych Niemczech, północnej Francyi i Szwajcaryi; *C. ligeriensis* d'Orb., z piętra cenomańskiego we Francyi, a *C. angulata* Sow., z tegoż piętra w Anglii; *C. rotundata* Br., z oligocenu Europy środkowej; *C. tumida* Nyst., z pliocenu Europy północnej; *C. islandica* Lin., pliocenu i pleistocenu całej Europy; żyjący w morzach północnych. K. J.

Cypripedium L. Rodzaj roślin z rodziny Storczykowatych (*Orchideae*); mają korzeniak płożący się, głąbik jedno lub kilko-kwiatowy, u spodu zaopatrzony w liście korzeniowe; warga jego miodnikowa ma kształt pantofelka. *C. calceolus* L., ma głąbik wysoki do 30 cm.; liście eliptycznie-lanceto-wate; rośnie w Europie środkowej. Wiele gatunków z Azyi i Ameryki północnej hodują jako ozdobne. Wł. M. K.

Cypris Müll. Grzępik. Jeden z rodzajów Skorupiaków (*Crustacea*), do rzędu małżoraczków (*Ostracoda*) należący. Odznacza się ciałem krótkiem, nieco ścieśnionem, drobnem, niestawowatem, otoczonem, wraz z kończynami, dwuklapową skorupą, utworzoną przez zdwojenia skóry. Skorupa może się otwierać i zamykać na podobieństwo muszli małżów. Z przodu znajduje się oko

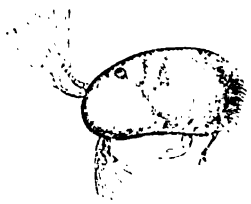

Fig. 235. Małżoraczek Cypris (Grzępik).

czołowe, powstałe ze zlania się 2-u. Pierwsza i druga para rożków silnie rozwinięta i służy za narząd pławny; z tych druga para opatrzona długą szczecinką pławną, na drugim członku umieszczoną. Odwłok bez nóg, na końcu zgięty ku dołowi;—tułów opatrzony tylko 2-a parami nóg wiotkich, członkowanych. Gęba uzbrojona 3-a parami szczęk. Liczne gatunki tego rodzaju zamieszkują wody słodkie i pływają żwawo; jajka składają na kamieniach i roślinach wodnych. *C. pubera* Müll., ma skorupkę jajowatą, często obficie pokrytą włoskami, na brzegu opatrzoną guzieczkowatemi wyrostkami, zielonego koloru. Jajnik czerwony prześwieca przez skorupkę. Ciało długie na 2.7 mm., wyso-

Digitized by Google

kie 2 mm. Pospolity w całej Europie. *C. ornata*, *C. fusca* i t. d. A. S.

Cypryan (Tascius Caecilius Cyprianus) święty, biskup kartagiński, męczennik i ojciec kościoła (* około 210 r. w Kartaginie—† ścięty tamże 14 września 258). Pochodził z rodziny możnej, podobnie jak Tertulian, którego za swojego mistrza uważał; był retorem, co mu otwierało szeroką drogę do godności, i w młodych leciech pędził życie swawolnie, lekkomyślnie, zwyczajem owoczesnych patrycyuszów rzymskich. W roku wszakże 246, przyjaciel jego, świątobliwy biskup Cecyliusz, nawrócił go na wiarę chrześciańską i razem ze chrztem świętym dał mu namaszczenie kapłańskie. Wtedy C., rozłączywszy się z żoną, majętność swą rozdał ubogim i cały się poświęcił nauczaniu wiary i miłosierdziu, a przez wdzięczność dla swego mistrza i ojca duchownego przybrał imię Cecyliusz. Rychło też zjednał sobie poważanie tak wielkie, że po śmierci biskupa kartagińskiego (r. 248) wszyscy wierni i całe duchowieństwo dyecezyi (z wyjątkiem tylko pięciu kapłanów), obrali go swoim pasterzem. W rok potem rozpoczęło się Decyuszowe prześladowanie chrześcian, których liczba w ciągu poprzednich czterdziestu lat spokoju była znacznie się wzmogła, ale, na nieszczęście, nie wszyscy byli niewzruszeni w nowej swej wierze. To też w chwili niebezpieczeństwa liczba odstępców była wielka. Trafiały się apostazye publiczne, wielu zaś wiernych, a nawet i biskupów, opłacało się potajemnie policyi, żeby nie być denuncyowanymi. C., nie z obawy męczeństwa, ale ze względu na to, że przez śmierć swoją byłby pozbawił swą owczarnię pasterza, ukrył się podczas prześladowania na pustyni i stamtąd, już to przez ustanowionych od siebie zastępców, już przez listy, rządził swą dyecezyą, troszcząc się, nietylko o duchowne, lecz i o materyalne potrzeby wiernych, które opatrywał z własnego mienia. Była to ostrożność rozsądna, ale zawistni mu kapłani oskarżyli go w Rzymie z tego powodu o odstępstwo i, korzystając z jego nieobecności, utworzyli przeciw niemu stronnictwo, pod przewodem niejakiego Felicissimusa (ob.), nieprawnie wyświęconego na dyakona. Gdy więc prześladowanie po upływie roku ustało, i gdy wielu upadłych (lapsi), żałując za swą winę, garnęło się do drzwi kościoła, pragnąc wrócić na jego łono, a św. C., bez przeświadczenia o szczerości żalu i skruchy, nie chciał ich przyjmować do grona wiernych; to Felicissimus ze swoimi sprzymierzeńcami nie omieszkał tej słusznej jego oględności przeciw niemu wyzyskać. Pomogła zaś im w tej mierze jeszcze ta okoliczność, że wielu z owych lapsi (ob.) uciekało się do wyznawców, którzy mężnie wytrwali w swojej wierze w więzieniach i katuszach i otoczeni byli czcią powszechną, jako męczennicy, i wyjednywało u nich różnemi sposobami listy ze wstawiennictwem do biskupa (libelli pacis), o skrócenie lub darowanie im pokuty; niektórzy zaś z tych wyznawców sami nawet, bez upoważnienia biskupa, rehabilitowali upadłych. Św. Cypryan wszakże, stojąc mocno przy karności kościelnej, często na libelli pacis nie zważał, zwłaszcza, iż niektóre z nich brzmiały, nie jak prośba, lecz jako nakaz. Owoż Felicissimus i jego poplecznicy wzięli stąd pochop do głoszenia śród wiernych, że C., który się ukrywał podczas prześladowania, nie ma prawa traktować tak surowo upadłych i wynosić się ponad bohaterskich męczenników, odrzucając ich libelli pacis z lekceważeniem. Naturalnie, że tym sposobem przeciągnęli na swoją stronę, tak wyznawców, jak i odstępców. Mimo to jednak św. C. mężnie obstał przy prawach swoich i powadze kościoła, zwołał synod, ekskomunikował na nim Felicissimusa z pięciu jego adherentami i ułożył przepisy o pokucie, jakiej winni byli podlegać lapsi, pragnący do kościoła powrócić, które w Rzymie papież Korneliusz zatwierdził. Potem za cesarza Waleryana, który w początkach swego panowania okazywał przychylność chrześcianom, C., korzystając z pokoju, zajął się przywróceniem karności kościelnej i stłumieniem schyzmy Nowacyańskiej (ob. Nowacyanie), a wśród tej pracy zaskoczyły go nowe, nierównie poważniejsze, niż poprzednio, trudności, bo zatarg z Rzymem. Zatarg ten wyniknął z kwestyi: czy heretycy, powracający do kościoła, powinni być chrzczeni powtórnie, czy nie? C., zapytany o to przez biskupów afrykańskich na synodzie Kartagińskim, r. 254, uznał chrzest heretycki za nieważny; takąż decyzyę wydał znów na synodzie około roku 256 i posłał ją do papieża Stefana, a kiedy ten jej nie zatwierdził, uważając chrzest powtórny za niepotrzebny, C. tegoż roku trzeci synod zgromadził, na którym po raz trzeci chrzest heretyków za nieważny uznano i z tą uchwałą wyprawiono raz jeszcze posłów do papieża. Stefan posłów nie przyjął, uważając ich, a tem samem i C a, za wyłączonych z jedności kościelnej. Tak przynajmniej opiewa list Firmiliana (w „Cipriani Epistolae“ 75), biskupa Cesarei, ale wielu uczonych utrzymuje, że ten list nie jest autentycznym i że cała historya sporu między C-em i Stefanem jest zmyślona przez Donatystów (ob.), oraz, że i listy Cypryanowe: „Ad Quintum“ (71); „Ad Stephanum“ (72); „Ad Juboianum“ (73); „Ad Pompeium“ (74); „Ad Magnum“ (76) i akta soboru kartagińskiego III—są podrobione. W takim razie wypadałoby uznać za niesłuszne i te zdania, przypisywane św. Cypryanowi, na jakie się często powoływali przeciwnicy supremacyi w kościele powszechnym biskupa rzymskiego, przeciw której wrzekomo miał on walczyć, utrzymując jakoby, że lubo biskup rzymski jest następcą Piotra św., a Piotr pierwszym przedstawicielem jedności kościoła; wszelakoż, jak wszyscy inni apostołowie stoją na równi z Piotrem św., tak też i biskup rzymski nie stoi ponad innymi biskupami, lecz obok nich. Bądź co bądź, jest rzeczą niewątpliwą, że, pomimo zajścia o chrzest heretyków, jedność pomiędzy Rzymem a Kartaginą wcale się nie zerwała, gdyż po umęczeniu Stefana (w sierpniu 257 r.), C. posyłał od siebie deputacyę i list (82) do następcy jego, Xystusa, aby się dowiedzieć, co się dzieje z papieżem i wiernymi podczas prześladowania, rozpoczętego w Rzymie pod cesarzami Walerya-

Digitized by Google

nem i Gallienem r. 257. We wrześniu tegoż roku nadszedł edykt o prześladowaniu i do Kartaginy. Św. Cypryan, wezwany przed prokonsula Paternusa, wyznał śmiało swą wiarę w Boga prawdziwego i został z razu skazany tylko na wygnanie do miasta Curubis. Następca wszakże Paternusa, Galeryusz Maximus, odwoławszy go, kazał stawić przed sobą i żądał w imieniu imperatorów, aby ofiarował bogom pogańskim, a gdy biskup temu się oparł, prokonsul mu odczytał wyrok, że ma być mieczem ukarany. „Bogu dzięki!“ rzekł biskup i mężnie poszedł na męczeństwo: sam sobie oczy zasłonił, a katowi kazał wypłacić 25 sztuk złota. Zwłoki jego wierni pogrzebali po za miastem, przy drodze Mappale, gdzie później zbudowano kaplicę, zwaną Mappalia, drugą zaś, Mensa Cypriana, wzniesiono na miejscu ścięcia. Około roku 800 posłowie Karola W. otrzymali od jednego z arabskich emirów pozwolenie zabrania relikwij męczennika, które w roku 802 czy 806, przeniesiono do Arelatu (Arles), później do Lugdunu, a za Karola Łysego do Compiègne, skąd część ich z czasem dostała się do kościoła w Rosnay we Flandryi. Z licznych pism św. C-na: („De unitate Ecclesiae“; „Testimoniorum adversus Judaeos libri III“; „Liber ad Demetrianum“; „Liber de habitu virginum“; „Liber de exhortatione martyrii“; „De oratione“; „De opere et eleemosynis“; „De bono patientiae“ i in.), najważniejsze są „Epistolae 83“, chociaż wszystkie mają wielkie znaczenie, zarówno pod względem dogmatycznym, jak historycznym.—Editio princeps dzieł św. C-a wyszła w Rzymie r. 1471, przedrukowana tegoż roku w Wenecyi z niektóremi poprawkami; trzecia edycya, bez daty, jak się zdaje, z tegoż czasu pochodzi. Najpierwsze wydanie krytyczne opracował Erasm Rotterdamski (Bazylea 1520, 1530, 1544); drugie Latino Latini (Rzym 1563). Z późniejszych za najlepsze uchodzą: Johna Fehla, z komentarzami Pearsona i Dodwella (Brema 1690); Baluza i Marana (Paryż 1726). Z nowszych czasów: bezansońskie (1836), lipskie (1838) i wiedeńskie (1868—71). Na język niemiecki wszystkie pisma św. C-a przełożył Feyerabend (Monachium 1818), na francuski Guillon (Paryż 1837). Żywot św. C-a opisał jego dyakon, Pontius, p. t. „Vita et passio s. Caecilii Cypriani“ (u Ruinart'a „Acta Mart.“ u Bollandystów „Acta sanctorum“ i w wydaniach dzieł jego). Ruinart ogłosił także „Acta proconsularia de morte s. Cypriani“. Z opracowań biograficznych o św. Cypryanie zasługuje na uwagę: Marana, na czele dzieł jego; Poole'a (anglikanina): „Life and times of saint Cyprian“ (Londyn 1810); Fabre'a „St. Cyprien et l'Eglise de Cartage“ (Paryż 1848); L. Ruffet'a „Thascius Cyprien et les persécutions de son temps“ (1872). Pamiątkę męczeństwa św. C-a Kościół święci dnia 14 września. *

Cypryan († 1594), biskup metoński, sufragan i administrator dyecezyi wileńskiej. Był przeorem klasztoru dominikańskiego św. Ducha w Wilnie, odznaczał się w zapasach z reformacyą, przez co nazwę młota heretyków (*malleus haereticorum*) otrzymał. Po śmierci Jerzego Albinusa, za protekcyą podkanclerzego koronnego, ks. Krasińskiego, biskup wileński Protaszewicz dał mu sufraganię, na której potwierdzony został 5 marca r. 1572; niebawem od Piusa V otrzymał infułę metońską. D. 4 marca, r. 1581 został kanonikiem wileńskim, w 1582 dziekanem kapituły, w której, jako sufragan, pierwsze zajmował miejsce. Po przejściu kardynała Radziwiłła na biskupstwo krakowskie, objął C. 1 lipca 1592 r. administracyę dyecezyi wileńskiej, którą pełnił do śmierci podczas sporów króla z kapitułą o nominata, Bernarda Maciejowskiego. Nieuważny i prędki, w jednym dniu dwóch kleryków na dwa stopnie wyświęcał; ambitny i krewki, gwałtowne spory prowadził o pierwszeństwo miejsca w kapitule. Pozostały po nim majątek w gotówce i dobrach odziedziczyła po części kapituła, po części dominikanie.—Ob. Bartoszewicz w „Enc. Org.“ (VI, 79). W. S

Cypryjska, przydomek Wenery.

Cypryn (mineral.) Jest odmianą niebieską wezuwianu albo idokrazu $H_2(Ca,Mg)_8(Al_2Fe_2)_2Si_7O_{29}$, zabarwioną tlennikiem miedzi, występującą w Soudland w Norwegii. K. J.

Cyprysiński Antoni (* dnia 16 czerwca 1804 r. w Sandomierzu—† 15 stycznia 1860 w Warszawie). Pierwsze nauki pobierał w szkole sandomierskiej, dalsze w Kielcach, gdzie złożywszy egzamin dojrzałości, przybył do Warszawy i zapisał się w uniwersytecie warszawskim na wydział lekarski. Pomimo, że za rozprawę konkursową otrzymał złoty medal, po dwuletnich kursach opuścił zawód lekarski, z przekonania, że nie znalazł pewnej zasady zbadania choroby, i przeszedł na wydział prawa i administracyi. Tu, na zadanie konkursowe, po złożeniu opisu obwodu Sandomierskiego pod względem historycznym i geograficznym, otrzymał, jako nagrodę, medal przeznaczony. Po ukończeniu zaszczytnie uniwersytetu wszedł do administracyi ordynacyi Zamoyskich w r. 1829, gdzie zostawszy głównym pełnomocnikiem, włościan w całych dobrach oczynszował. Pełnił te obowiązki do r. 1854. Ogłosił drukiem: „Opis obwodu Sandomierskiego“ (w „Cwiczeniach naukowych“ 1818 r.); „Dyetetyka“ przekł. z niem. dra Aug. Fryd. Ammona (1827); „Kwestya włościańska“, drukowana w Bibliotece warszawskiej, której był od lat kilkunastu współredaktorem. Praca ta gruntowna składała się z 18 rozpraw; dwie z nich tylko ogłosił, z powodu niezależnych od niego okoliczności. W rękopisach zostawił rozprawy obszerne: o piekarstwie, rzeźnictwie i kwaterunku, owoc długich i pracowitych badań, mające na celu przyniesienie ulgi mieszkańcom kraju przez zniżenie ceny chleba i mięsa, a zarazem przez położenie stałych zasad kwaterunkowego.—K. Wł. W. w „Enc. Orgelbr.“ (t. VI).

Cypselites (paleont.). Nazwę tę nadał Heer pewnym owocom kopalnym, owalnej wydłużonej postaci, stanowiącym tak zwane w botanice niełupki (*Achaenium*), a pochodzącym z pokładów miocenowych w Oeningen, na pograniczu Szwajcaryi i Badeńskiego. Owoców tych opisano około 30 gatunków, a zaliczają je do roślin złożonych (*Compositae*). K. J.

Digitized by Google

Cypselus (Kipselos) z Koryntu, około r. 657 przed Chryst., wydarł władzę potomkom dawnych królów koryntckich, Bachiadom (ob.), panującym od lat wielu w tem mieście, i sam jako tyran objął rządy. Imię jego, przypominające brzmieniem swem wyraz grecki: κοψέλη—skrzynia—dało powód do legendy, uświetniającej pochodzenie i dojście do władzy C-a. Amfion z dumnego rodu Bachiadów, unikającego związków pokrewieństwa z innemi rodami koryntckiemi, wydał swą córkę Labdę, z którą dla jej kalectwa żaden z Bachiadów żenić się nie chciał, za niejakiego Eetiona. Ponieważ wyrocznia delficka wyrzekła, że syn, z małżeństwa tego zrodzony, będzie niebezpiecznym dla rodu panującego w Koryncie, przeto matka starała się go uchronić od prześladowań i ukryła go w skrzyni, dzięki czemu C. bezpiecznie dorósł do wieku męskiego i, wypędziwszy Bachiadów, zagarnął władzę w swe ręce. Rządy sprawował łagodnie i upiększył Korynt wspaniałemi budowlami. Umierając, potrafił zapewnić władzę potomkom swym, przekazując ją synowi Peryandrowi r. 629. Wiadomą pamiątką głoszonego przez podanie ocalenia C-a i początków panowania jego rodu była wytwornej roboty skrzynia z drzewa cedrowego, złożona w ofierze przez jego następców w świątyni Hery w Olimpii, a zaliczona, dla swego artystycznego wykończenia, do najcenniejszych zabytków starożytności. Widział ją tam jeszcze w II wieku po Chr. sławny podróżnik Pauzaniasz i opisał w swem dziele (V, 17—19). Skrzynia ta wyłożona była zewnątrz kością słoniową, na której wyrzeźbione były najważniejsze sceny z czasów mitycznych, jak: Jazon, starający się o rękę Medei, Sąd Parysa; stosowne zaś napisy, w heksametr ujęte i złotemi literami wyryte, objaśniały widzowi przedstawione sceny. — Herodot (V, 92); E. Curtius „Griechische Geschichte“ (t. I). Em. K.

Cyraniusz Hieronim, urodził się w Poznaniu na początku XVI w., z zamożnej mieszczańskiej rodziny. Odbywszy nauki w mieście rodzinnem, wstąpił tamże do zakonu ks. dominikanów, gdzie, po przejściu prób nowicyatu, dla dalszego kształcenia się wysłany został do Włoch. Tu tak wielki postęp w naukach uczynił, iż osiągnął stopień uczony doktora teologii. Powróciwszy do kraju, mieszkał długi czas w klasztorze poznańskim, ucząc młodzież poświęcającą się zakonnemu życiu. Bzowski (ob.) i Nowomiejski, pisarze dominikańscy, dają mu świadectwo głębokiej nauki i świątobliwości, nadmieniając, że dla tych przymiotów król Zygmunt August powołał go na swego spowiednika. Niedługo atoli zajmował C. tę ważną posadę na dworze królewskim, albowiem w r. 1565, według uchwały na kapitule łowickiej, obrany prowincyałem, pożegnał dwór na zawsze. Po sprawowaniu przez trzy lata prowincyalstwa, osiadł powtórnie w klasztorze poznańskim, skąd go wola starszych w r. 1577 ruszyła do Gdańska, aby mieszkańców tego miasta do wiary katolickiej nawracał. Pisarze dominikańscy zgadzają się, że C. missyę tę z taką gorliwością i skutkiem odprawiał, iż Gdańszczanie, obawiając się, aby większej części mieszkańców do wiary katolickiej nie nawrócił, otruli go, wskutek czego r. 1577 w podeszłym wieku życia dokonał. Z tej samej rodziny pochodził także Stefan C., sławny lekarz poznański, na początku XVII wieku żyjący.—„Encyklopedya Orgelbranda“ (t. VI).

Cyranka, ob. Kaczka.

Cyrano de Bergerac Savinien (* 1619 w Paryżu—† 1655 tamże), pisarz francuski. Do szkół uczęszczał w Beauvais, poczem zaciągnął się (1638) do gwardyi królewskiej, ale już w r. 1641 musiał z niej wystąpić z powodu awanturniczego życia. Pozyskał rozgłos z tego, że odbył z górą tysiąc pojedynków. Pisma C-a dobrze odzwierciedlają jego charakter: wiele w nich niesmaku i dziwactwa, wad w kompozycyi i stylu, ale obok tego wiele świeżości, fantastyczności i dowcipu. Jego „Oeuvres“ (3 tomy, 1741; nowe wyd. przez Lacroix, 1858 i 1873) zawierają: „Lettres“ miłosne i satyryczne, napisane z wielką retoryczną przesadą; „L'histoire comique des états et empire de la lune“ i „L'histoire comique des états et empire du soleil“—opisy fantastyczno-satyryczne podróży na księżyc i słońce; tragedya „Agrippine“ i komedya „Le pédant joué“, w której sparodyował swojego nauczyciela, Jana Grangiera. Z satyrycznych pomysłów jego czerpali Molière, Swift, Voltaire, Fontenelle i inni.

Cyrce, ob. Circe.

Cyrce, nazwa planetoidy 34, ob. Planety.

Cyremberg, herb pols. Na tarczy w srebrnem polu: czerwony jeleń, bieżący w prawo i przedniemi nogami wskakujący na zielony pagórek. Na hełmie bez korony—czerwone jelenie rogi o sześciu odnogach. Herbem tym, pochodzącym z Hessyi, pieczętują się Cyrembergowie, osiadli w Prusiech zachodnich. — (Niesiecki — Borkowski). W. K. Z.

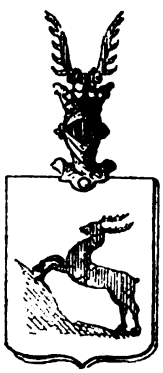

Fig. 236. Cyremberg (herb).

Cyrena Lmk. Corbicula (paleont.). Rodzaj kopalnego i żyjącego mięczaka z gromady małżów (*Lamellibranchiata*), którego skorupy spotyka się w pokładach z wód słodkich i rzecznomorskich już w okresie tryasowym, bardzo obficie w weldzkim, a szczególniej w oligocenowym. Tak *C. rhaetica* Lept. znajduje się w piętrze retyckiem Alp południowych; *C. rugosa* Sow., w piętrze kimmerydzkiem, portlandzkiem i purbeckiem w Anglii, Francyi, Szwajcaryi, Niemczech północnych; *C. Mantelli* Dnkr., w piętrze purbeckiem i weldzkiem północnej Francyi i północnych Niemiec; *C. cuneiformis* Fér., w dolnym eocenie zagłębi Londyńskiego i Paryskiego; *C. semistriata* Desh., w oligocenie Francyi, Belgii, Szwajcaryi, południowych Niemiec; *C.* (*Corbicula*) *Faujasi* Desh., bardzo obficie w miocenowym, tak zwanym wapieniu Corbicula w zagłębiu Moguncki em; *C.* (*Corbicula*) *fluminalis* Müll.,

Digitized by Google

w pliocenie i pleistocenie europejskim, oraz żyjący w Azyi i północnej Afryce. K. J.

Cyrenaika, grec. Kyrenaiké. Tak się od głównego miasta Cyrene zwała w starożytności dzisiejsza kraina Barkah, w Trypolisie, obszerna przestrzeń Afryki półn., nadmorska, na zach. od Egiptu, ciągnąca się od Syrty wielkiej do przylądka Fyskos i rzeki Paliuros (ku Marmaryce); na połud. dochodząca do pustyni Fazania (dz. Fezzan). Wielce różna od sąsiednich krain, C. obfitowała w wodę, wydawała pszenicę, oliwę, wino, daktyle, warzywa, silphium, miód, hodowała konie i muły; a zbiory w niej trwały przez 8 m-cy w roku. Początek greckiego w tej krainie osadnictwa, które tak obrazowo opisał Herodot i które zaprowadziło tam kulturę, zaznaczono tu w artykule „Battos", do którego odsyłamy, prowadząc dalej dzieje tej osady. Lubo wiadomości nasze nie są dokładne, to wszakże pewna, że Battos, założywszy tam około r. 630 przed Chr., nasamprzód miasto Cyrene, zastał przecie dokoła miejscową ludność libijską, z którą się musiał zażywać, bratać, tak, iż powoli ludność ta, jak na wyspie Sycylii lub w Jonii, wsiąkała w przybyłą; ale ponieważ Greków z różnych stron coraz więcej przybywało, więc żywioł grecki górował i całej okolicy koloryt swój nadawał. Nadto Cyrene, połączywszy się z Barką i Hesperydami, z jej pnia wyrosłemi, na plemiona libijskie, rozsadzone od granic Egiptu aż do najgłębszego punktu Syrty Wielkiej, wywierała przewagę podobną do tej, jaką miała Kartago nad takiemiż plemionami zachodniemi, ku Syrcie małej. Po większej części były to plemiona pasterskie, niektóre zaczęły się przykładać i do rolnictwa. Bezpośrednio na zach. od Egiptu siedzieli Adyrmachidowie, którzy podlegali Egiptowi, a nawet przejęli odeń pewne szczegóły kultu. Za nimi dalej jeszcze na zachód idą pokolenia Giligammów, Asbystów, Auschizów, Kabalów i Nazamonów, z których ostatni zajmowali płd.-zach. kraniec Syrty W. Następnie siedzą Makowie, Gindani, Lotofagi, Machtyje i tak ciągną się te ludności aż do jakiejś rzeczki i jeziora Tryton i Trytonis, w sąsiedztwie, zdaje się, Syrty Małej, a które dziś trudno oznaczyć; siedziby te ukazuje każda staranniejsza mapa Afryki star., zrobiona według wskazań Herodota, Scylaksa, Eratostenesa i innych geografów greckich. Plemiona te nie podlegały ani C-ce ani Kartaginie w epoce Herodota, ani prawdopodobnie w całym okresie dziejów Grecyi niepodległej (VI—III przed Chr.). Ale w trzecim wieku, cyreńscy namiestnicy Ptolomeuszów egipskich rozciągnęli swe panowanie na zachód, podczas gdy Kartago posuwała swe osady i warownie na wschód, tak, że oba te mocarstwa ścisnęły między sobą przestrzenie między wielką a małą Syrtą, stykając się w punkcie zw. Ołtarzami braci Filonów. Nadto, nawet już w szóstym w. Kartago zazdrosnem okiem patrzyła na rozrost osad greckich wzdłuż tego wybrzeża, dopomogła też M'akom Libijskim (około 510 przed Chr.) do wysadzenia spartańskiego książęcia, Dorieusa, ze stanowiska zajętego w sąsiedztwie rz. Cynipsu, kędy następnie wygnańcy feniccy lub kartagińscy założyli m. Septis Magna lub Neapolis (dz. Lebida), które za czasów Herodota, zda się, nie istniało. Nie wspomina on też Marmarydów, którzy byli podobno najznaczniejszem plemieniem libijskiem ku zachodowi od Egiptu między epoką Scylaksa i III wiekiem naszej ery; jakieś więc wychodźtwo lub poruszenie późniejsze musiało nadać przewagę temu nazwisku, od którego i nazwa miejscowości, Marmaryka, pochodzi (Scylax, 107 Strabon XVII). —Przestrzeń wewnętrzna, rozciągająca się od zach. Egiptu aż do W. Syrty, a następnie wzdłuż połud. wybrzeża tej zatoki, jest wielce piaszczystą, nizką, zgoła pozbawioną drzew, ma jednak nieco wody, trawy i ziemi urodzajnej. Ale okolica przymorska, na północ od tamtej, stanowiąca przedni środek brzegu afrykańskiego, od wyspy Platei (zatoka Bomba) na wschód i aż do Hesperys (Bengazi), wygląda zgoła odmiennie, otoczona górami znacznej wysokości, których punkt najwynioślejszy przypada tuż pod samem miastem Cyrene, poprzerzynana równinami i dolinami żyznemi, pełna wąwozów, odprowadzających do morza ulewy zimowe. Justyn (13,7) widzi tam „amoenitatem loci et ubertatem". Angielski kapitan Beechey (Exp. to North. Afr. roz. 12), powiada, że i dzisiaj jeszcze miejscowość tę corocznie zwiedzają Beduini arabscy, dążący do niewyczerpanej krynicy Apollina i do innych części górzystej okolicy Cyreny i Hesperyd, gdy im u siebie zbraknie wody i traw, i stąd też to zapewne w starożytności Cyrene i Barka zależnymi poniekąd czyniły od siebie koczowników libijskich. Cyrena przywłaszczyła sobie nadmorską część obszaru Asbystów Libijskich: Auschizowie zamieszkiwali okolicę na połud. od Barki, dotykającą morza Hesperyd; Kubalowie siedzieli nieopodal, od Teucheiry, na gruncie należącym do Barki. Po przestrzeniach wewnętrznych ci koczownicy libijscy, ze swemi trzodami i namiotami plecionemi, krążyli bez przeszkody, dobrze odżywiani mięsem i mlekiem, okryci skórą kozią, a zdrowsi i czerstwiejsi od wszystkich ludów, jakie znał Herodot. Rasa ich koni była wyborną (arabska), a wozy i furgony, w cztery konie zaprzężone, sprawiały się tak, że podziw budziły u samych Greków. Tym-to koniom książęta i panowie z Cyreny i Barki zawdzięczali częste zwycięstwa, otrzymywane przez swoje wozy na igrzyskach w Grecyi (ob. Pindar, 4,5,9 Pit.—Sofokles „Elektra" od w. 695). Nazamonowie libijscy, trzody pozostawiając nad morzem, corocznie zazwyczaj wybierali się w głąb krainy, na zbiór daktylów lub dla ich zakupu; tak samo czynią i dzisiejsi Beduini z Bengazi, względem jęczmienia i żyta. Wszystkie plemiona libijskie odznaczały się odmiennem postrzygiwaniem włosów, oraz jakąś osobliwością w kulcie religijnym, lubo wszystkie wogólności czciły słońce i księżyc. W okolicy jednak jeziora Tritonis umiejscowiły się greckie bóstwa Posejdona i Ateny wraz z podaniem o Jazonie i Argonautach. Obiegały nawet wróżby, iż kiedyś ma być założonych sto miast helleńskich naokoło jeziora; wszczęły się zapewne

Digitized by Google

one z pomysłu osadników dla zachęcenia dalszych Greków do osiedlania się w miejscowości tak przyjaznej dla życia, przemysłu i handlu. W roku też 510 przed Chr., Terejczycy (skąd przybyła pierwsza immigracya do Cyreny pod Battosem), spartańskiego pochodzenia, przywiedli tam spartańskiego księcia Dorieusa dla założenia osady w żyznej okolicy Cynips, należącej do Maków libijskich, ale zazdrosna Kartago pomogła Makom do ich rozpędzenia.—Z założeniem Cyreny ogromnie się zmienili Libijczycy, dzięki cywilizacyjnemu wpływowi Greków, którzy nawzajem żenili się z Libijkami; wiemy zaś to stąd, że Herodot oświadcza, jako małżonki Cyreńczyków obrzędują według kultu miejscowego, nie zaś helleńskiego. Co większa, tenże autor donosi, że „Battos" w języku miejscowym znaczy „król". To naprowadza na myśl, że pierwotny założyciel Cyreny miał inne imię rodowe (zatracone), a znany jest w historyi tylko pod tem przybranem, raczej narzuconem przez otoczenie. Przez ośm pokoleń imię to przeplata się u władaców z imieniem greckiem „Arkesylaos"; a nadto jeden z władaców Barki, krewny cyreńskiego, nosi imię Alazir, jużciż widocznie niehelleńskie. lecz miejscowe, a brzmiące z arabska. Tak więc Terejczycy kształcili po swojemu tych dzikich krajowców, ale nawzajem coś i od nich przejmowali. Byłoby nawet może i przeważne na nich żywiołu miejscowego oddziaływanie, gdyby nie nowe napływy ziomków z Grecyi, co stało się głównie między r. 580 a 574 przed Chr., za panowania Battosa Szczęśliwego (przydomek wskazujący pomyślny rozwój Cyreny). Rzecz szczególna, że jakaś tajemna insynuacya wypychała w tę stronę ludność lacedemońską. Kiedy jeszcze nikt w Terze nie wiedział, gdzie leży Libia, wyrocznia delficka podwakroć oświadczała się za wysłaniem tam osady terejskiej i ona-to wskazała pierwszego Battosa. I teraz znowu, jakby w myśl Cyreńczyków, taż sama wyrocznia usilnie napędza tam Greków, oświadczając, że „ktokolwiek się spóźni na miejsce do podziału gruntów, ciężko pożałuje". Masy też ruszyły się z Peloponezu, Krety i wysp m. Egejskiego, tak, że tę drugą migracyę (590—574) uważać można za istotne i skuteczne zaludnienie greckie Cyrenaiki. Ażeby módz obdzielić gruntem tylu przybyszów nowych, chwycono się środka, używanego przez wszystkie missye cywilizacyjne wszystkich wieków, nie wyłączając dziewiętnastego: zaczęto odzierać krajowców. Dotknięty tem, między innemi, libijski król Adikran, uciekł się o pomoc do króla Egiptu, Apryesa, ofiarując mu poddaństwo. Ten rzucił się skwapliwie na Cyrenę, ale, nie mając pojęcia o wojskowej taktyce Greków, poniósł straszną klęskę, która go kosztowała tron i życie (ob. „Apryes"). Podniosło to, oczywiście, znaczenie i urok Greków wobec otoczenia, na które rzuciło postrach. Brali też ziemi, ile się podobało, stanowili urządzenia dogadzające ich widokom ekonomicznym i politycznym, i nie darmo przezwano „szczęśliwym" księcia, za którego panowania zwrot ten nastąpił; bo następca Apryesa na tronie egipskim, Amazys, nietylko zawarł z C-ą przymierze ścisłe i wszelkiemi sposobami ułatwiał z Grekami stosunki, ale nawet, jakby dla wzmocnienia sąsiedzkiej przyjaźni, pojął za żonę Ladykę, z rodu Battyadów.—Widoki atoli krajowców polepszyły się za panowania w C-e Arcezylaosa II (554—544), który naraził sobie braci rodzonych, a ci, zbuntowawszy się, odciągnęli i skłonili na swą stronę część pewną krajowców. Oni też-to założyli grecko-libijski gród „Barke", na gruncie Auschisów, o 19 kilom. od wybrzeża, a o 112 kilom. morzem oddalony od Cyreny na zachód. Przestrzeń, zalegająca między obu grodami i dalej ku wschodowi aż do osady greckiej, zwanej Hesperis, za czasów geografa Scylaksa, zaopatrzoną była w dogodne przystanie, dobre do schronienia się lub wylądowania. Nie wiemy, w którym czasie założona była „Hesperis", ale istniała już przed 512. Niewiadomo też, czy król Arcezylaos przeciwił się założeniu Barki, ale to pewna że posłał wojsko cyreńskie przeciw zbuntowanym Libijczykom, którzy się z grodem tym połączyli. Do oporu niezdolni, schronili się oni do kraju spółziomków wschodnich, bliższych Egiptowi, dokąd ścigał ich też i król. Zbiegowie nareszcie, w okręgu zw. Leukon, znaleźli sposobność uderzenia na niego, z tak ogromną przewagą warunków, że 7 tysięcy hoplitów zginęło w boju i wojsko cyreńskie poszło w rozsypkę (dowodzi to, jak wielka już musiała być wtedy grecka ludność C-ki, jeżeli wojsko było tak liczne). Niedługo klęskę tę przeżył Arcezylaos; zamordował go podczas choroby sięgający po koronę brat, Learchos; ale wdowa Erykso pomściła męża i stracić kazała mordercę (Plutarch w „De virt. mulier." inaczej ten nieco wypadek opisuje, ale wierzyć mu nie można, bo opis wygląda na romans).— Niepowodzenia i okrucieństwa dynastyi Battyadów osłabiły jej urok, który większego jeszcze ciosu doznał stąd, że syn zamordowanego, Battos III, kulawy był i krzywonogi: srom to dla rządzonych, na rękę dla niechętnych. Wysłano więc znowu deputacyę do Delf o poradę. Wyrocznia rozkazała wezwać z Mantynei pośrednika, ktoryby miał nadaną sobie władzę rozstrzygania sporów i ustanawiania planu rządów. Mantynea wyznaczyła najpoważniejszego ze swych obywateli, Demonaksa, aby rozwiązał zadanie, podobne temu, jakie miał Solon w Atenach. Według jego zarządzenia, prerogatywa królewska w linii Battyjskiej ustaje, a ustanawia się rząd republikański (około r. 543); wywłaszczony król zatrzymuje własność ziemską oraz funkcye kapłańskie, sprawowane przez jego poprzedników: a wreszcie kilka zaledwie szczegółów daje nam Herodot o tym nowym rządzie. Demonaks podzielił mieszkańców C-ki na trzy gminy, do których należeli: 1) Terejczycy ze swymi zamiejskimi (periojkoi) Libijczykami, 2) Grecy z Peloponezu i Krety, 3) Grecy ze wszystkich innych wysp M. Egejskiego. Zdaje się, że ustanowił także senat, zapewne z tych trzeh gmin w równych częściach wybrany. Cała zatem władza rządowa, według nowej ustawy, z rąk króla przeszła do ludu, t. j. do pewnych osobników lub pewnych ciał wybieralnych zpośród wszystkich

Digitized by Google

obywateli: tylko jakie to były wybory, niewiadomo. Zdaje się jednak, że Terejczycy, jako najdawniejsi, najpierwsi, musieli mieć jakąś w machinie rządowej przewagę: raz, że gmina ich postawioną została na pierwszem miejscu; powtóre, że ich tylko gmina posiada periojków. Stosunek więc ich do innych Greków musiał być na podobieństwo tego, jak się mieli w Rzymie patrycyusze do plebejuszów. Nową ustawę mieszkańcy dobrze przyjęli i kulawy Battos nie krzywił się na nią, dopóki żył. Ale po jego śmierci, wdowa, Feretyma, i syn Arcezylaos, wywołali rewolucyę monarchiczną; pobici, umknęli, ona do Cypru, on na wyspę Samos. Jej nie udało się zjednać pomocy, ale syn zdołał namówić nowych ochotników greckich do osiedlenia się w C e, obiecawszy nowy podział gruntów. Zebrał się liczny zastęp, zwłaszcza z wysp i dzielnic podległych berłu perskiemu, ale, przed wyprowadzeniem go, samozwaniec umyślił zasięgnąć zdania wyroczni delfickiej. Kto tam poddawał myśli kapłance, pod figurą Apollina, lub też czy były to przepowiednie notowane postfactum, rozbierać nie będziemy: dość, że dla spółczesnych wyrocznia dziwnie wywróżyła. Przyobiecała Arcezylaosowi powodzenie, nakazała umiarkowanie w zwycięstwie, ale oświadczyła zarazem, że ród Battosa nie więcej, jak w ośmiu pokoleniach, po czterech Battosów i po czterech Arcezylaosów, panować może w C-nie; zabroniła nawet myśleć o tem, aby dalsze pokolenia kusiły się o tron. Treść tej wróżby wysłuchał Herodot za pobytu swego w C-nie, właśnie po ostatecznem złożeniu z tronu dynastyi Battyjskiej w osobie Arcezylaosa IV, pomiędzy 460 a 450 r. przed Chr.; że zaś samozwańcowi jakoby wróżono blizko o sto lat wcześniej (około 530), to bardzo być może, iż ta wróżba, opowiadana przez Cyrenejczyków, wyszła antydatowana z ich wyobraźni przy dokonywającym się fakcie.—Na mocy jednak tej, jakąkolwiek była, wróżby, Arcezylaos III wrócił do C-y z matką i z nową siłą zbrojną osadniczą. Przeciwników niektórych usunął, niektórych, co się schronili do wieży Aglomacha, zamknął tam i, ogień podłożywszy, spalił. Spostrzegł, iż uchybił zakazowi wyroczni, i z obawy kary wyniósł się z miasta. Przeszedł do Barki, gdzie ożenił się z córką panującego wówczas Alazyra. Ale i tu doścignęła go kara. Zastał tam nieco zbiegów z C-ny, którzy z pomocą kilku Barkitów zamordowali go wraz z teściem Alazyrem. Przy tej restytucyi monarchicznej zachwiała się oczywiście ustawa Demonaksa, która, jak to wreszcie zobaczymy, z trudnością i później mogła była wejść w wykonanie. Nasamprzód, nowy napływ osadników musiał z konieczności zmienić podział gruntów, a tem samem i gmin. Następnie, zaszły w C-ce rujnujące stan rzeczy wypadki polityczne. Jest jakieś bałamuctwo w datach kronikarskich, nie dozwalające określić długości panowania Arcezylaosa III. Dość, że za jego życia Persowie pod Kambyzesem podbili Egipt (r. 525), a książęta i C-ny, i Barki, snadź sterroryzowani, przesłali mu dary do Memfis i, nie czekając podboju, oświadczyli podległość. W chwili śmierci Arcezylaosa w Egipcie po zmarłym Kambyzesie włada satrapa perski, którego Herodot nazywa Aryandesem; w C-nie zaś matka zabitego, Feretyma, jako regentka. Ta, widząc oznaki niechęci dla dynastyi Battyjskiej w samej Barce, znosi się z Aryandesem, oświadcza mu, że syn zginął z rąk Barkitów skutkiem oddania się widokom króla Perskiego i tem wywołuje zbrojną interwencyę satrapy. Miasto, zdobyte podstępem, Aryandes oddaje do rozporządzenia zdrajczyni Feretymie, która sroży się w sposób przechodzący wszelkie okrucieństwo nad głównymi przeciwnikami, oszczędza tych tylko mieszkańców, którzy niczem Battyadom nie zawinili, wszystkich innych wydaje w niewolę perską. Przyjmuje ich Daryusz, osadza w jednej z miejscowości Baktryany, gdzie też powstaje miasto Barka, istniejące jeszcze za czasów Herodota. Zdaje się, że podczas tej wyprawy na Barkę armia perska zaszła aż do Hesperydy i przy tej okazyi zagarnęła w poddaństwo wielką ilość plemion libijskich, podległych przedtem C-ce. Wiedzieli o tem Grecy i widać to z ustępu „Persów“ Eschylosa, gdzie on, wyliczając różne różnych narodów zastępy, ciągnące za armią Kserksesa przeciw Grecyi, po Egipcie wymienia: „kto zliczyć zdoła tłum, jakim ciągną też żuławianie, biegli wioślarze a dzicy“. Co większa, nie tylko ci nadbrzeżni koczownicy i rybacy figurują za Kserksesem, jako pomocniczy zastęp przeciw Grecyi, ale sama Cyrena i Barka. Już nawet wówczas, gdy z wyprawy na Barkę wojsko do Egiptu wracało, miał zamiar Aryandes zająć C-nę na własność perską; tylko sposobności zbrakło. Feretyma udała się za wojskiem tem do Egiptu, gdzie nędznie zmarła, stoczona przez robactwo, co Herodot przypisuje karze boskiej. Niemniej na tronie C-ny i Barki, opłacających Persyi haracz pieniędzy i krwi, panują jeszcze Battyadzi, jeszcze jeden Battos i jeden Arcezylaos, z kolei czwarty, który odnosi dwa świetne zwycięstwa wozowe na igrzyskach Grecyi i zyskuje dwie większe ody Pindara. Bezecna ta dynastya upadła stanowczo między 460 a 450 r. przed Chr. Ale co potem nastąpiło?—Na nieszczęście zachodzi tu w historyi ogromna luka, zupełny brak źródeł o pewnej ciągłości i tylko przypadkiem, przy okazyi, dowiedzieć się można czegoś o Cyrenaice, aż po epokę Aleksandra Macedońskiego. I tak: C-ka już się nazywać zaczyna Pentapolis, rzeszą pięciu grodów, do której wchodzą: Kyrene, jej port Apollonia (dziś Marsa Susa), Ptolemais (nazwa widocznie przybrana później, za władzy Ptolemeuszów egipskich; przedtem był to port Barki, dziś Tolmata); Taucheira (później Arsinoe, dz. Tokra), Berenike (przedtem Hesperis, dz. Benghasi). O rządzie monarchicznym nie słychać; zastępuje go raczej autonomia tych pięciu miast, zespolonych jakiemiś obowiązkami wspólnemi. Siedząc pośród ludności libijskich w zupełnem zmieszaniu siedzib, Cyrenejczycy ci przejęli sporo obyczajów libijskich, w wojnie, pokoju, religii, a przecież nie przestali nigdy być Grekami: zachowali związek z dawną ojczyzną przez stosunki ekonomiczne i igrzyska święte, na

Digitized by Google

które się udawali, o ile kto się wylegitymował z pochodzenia. Libijczycy znowu, pożyteczni jako sąsiedzi, słudzy lub nabywcy greckich wytworów, często byli też niepożądani jako przeciwnicy. Przypadkowo dowiadujemy się (Tucyd. VII, 50) że w r. 413 Hesperys oblężona była przez plemiona libijskie, a uwolniona przez oddział peloponeskich hoplitów, zdążających do Syrakuz podczas oblężenia ateńskiego. Toż samo tam powtórzyło się około r. 401, tak, iż Hesperys ofiarowała prawo obywatelstwa każdemu Grekowi, któryby się przyczynił do odparcia oblegających. Dowodzi to jednej jeszcze rzeczy: stosunek zależności Cyrenaiki względem Królów Perskich od klęski Kserksesa musiał się bardzo rozluźnić albo i zgoła ustać, jeżeli miasta, stanowiące Pentapolis, same się bronić musiały przeciw nieprzyjacielowi, a sąsiedni satrapa Egiptu patrzył na to obojętnie. Oprócz tych wątłych wskazówek, nie słyszymy nic pozytywniejszego o tej grecko - libijskiej Pentapolis pod względem stosunków jej państwowych, przed epoką Aleksandra. Zdaje się to wszakże być pewnem, że handel z krajowcami afrykańskimi pomiędzy wielką a małą Syrtą dzielił się między C-nę (w znaczeniu cyrenaickiej Pentapolis) i Kartaginę, w punkcie zwanym Ołtarzami Filenów; bespośrednio zaś na wschód od tych ołtarzy leży Automala, najbardziej na zachód wysunięty kantor C-ny (Sallust. Iugurta). Nie możemy wątpić, że stosunki handlowe i inne między C-ną i Kartaginą, dwoma największemi rynkami na wybrzeżu afrykańskiem, były stałe i często zyskowne, lubo niezawsze przyjazne. W r. 331 przed Chr., kiedy Aleksander Maced. zajął Egipt, mieszkańcy C-ny wysłali doń deputacyę z podarkami i oświadczeniem poddaństwa (Arryan VII, 8, 12). Powiadają także, iż C-czycy, niewiadomo pod jaką datą, żądali od Platona, aby im napisał ustawę prawną (Thrige „Historia Cyrenes"; str. 191), dowodu na to niema. Gdyby to było prawdą, świadczyłoby dokumentnie, że ustawa Demonaksa trwała bardzo krótko, albo i wcale nie była zastosowaną. Głośniejsza wieść o C-ce dochodzi z ostatniego roku życia Aleksandra (324—323). Pod ten czas Cyrenajczycy znajdowali się w wielkich opałach. Awanturnik, niejaki Tymbron (Thimbron), Grek z pochodzenia, po zamordowaniu zbuntowanego przeciw Aleksandrowi satrapy Harpala (ob.) i zabraniu jego skarbów na Krecie, stanął na czele zebranych przez tegoż najemników, a pod pozorem udzielania pomocy wygnańcom z C-ny i Barki, którzy, ośmieleni snadź ułaskawiającym manifestem Aleksandra, gwałtem chcieli wedrzeć się do ojczyzny, wtargnął razem z nimi do C-ki i zajął nasamprzód Apollonię. Zamiary jego sięgały daleko. Chciał on, ni mniej ni więcej, na tej przestrzeni z miast greckich i dzielnic libijskich ufundować sobie samoistne, na sposób perski, państwo. Raz tylko doznawszy niepowodzenia, wreszcie zwyciężając hufce cyreńskie, podstąpił pod samą C-nę, ścisnął ją oblężeniem i głodem, tak, że w mieście wybuchło nawet zawichrzenie między stronnictwami: oligarchicznem i ludowem. Oligarchowie, wypędzeni przez lud, schronili się, jedni do obozu Tymbrona, drudzy aż do Egiptu. Pod ten-to czas umarł Aleksander, a z podziału państwa Egipt przypadł Ptolemeuszowi. Chciwie chwytając sposobność przyłączenia takiej ważnej dzielnicy, jak Pentapolis cyrenaicka, władzca ten wysłał z dostateczną siłą zbrojną i stosownemi instrukcyami namiestnika swego, Ofellasa, który Tymbrona rozgromił i całą krainę na rzecz króla Egiptu zajął. Niebawem przybył na miejsce sam Ptolemeusz, ustanowił rząd i stały kierunek jego Ofellasowi powierzył.—Tym sposobem, ta bogata, kwitnąca, interesująca część Świata Helleńskiego, długo wolna i samoistna, przeszła razem z innemi pod władzę jednego z diadochów macedońskich, r. 322 przed Chr. Jako dowód i rękojmię tej nowej władzy, widzimy wewnątrz murów miasta silną warownię a zgoła wyosobnioną, zajętą przez załogę macedońską lub egipską (jak Munichia w Atenach), służącą za bulwar dla wicekróla. W 10 lat potem (r. 312), jeszcze raz probowali wyswobodzić się Cyrenajczycy i oblegli tę warownię; ale, naparci od lądu i morza przez wojsko Ptolemeuszowe pod wodzą Agisa, wrócili pod władzę Ofellasa. Pod panowaniem macedońskiem straciła wprawdzie C-ka polityczną niezawisłość, ale byt jej narodowy nie doznał żadnego stąd uszczuplenia. Życie po dawnemu było greckie, mniej świetne, ale przynajmniej spokojnie się rozwijające. Kierowało się ono oddawna niemal wyłącznie ku przemysłowi i handlowi, szło też i teraz w tym samym kierunku, przeważnie utylitarnym; ale dołączyła się doń i sztuka, i nauka. Wszak to w C-nie powstała w IV w. przed Chr., więc za Ptolemeuszów, osobna szkoła filozoficzna, zw. cyreńską (ob.), trwająca wiek cały; szczątki budynków, świątyń, teatrów, rzeźb, świadczą, że sztuka obcą także nie była mieszkańcom, a lubo znajdują się na tej sztuce, w szczegółach, widoczne ślady wpływu egipskiego, tło przecież ogólne, wyraz, technika, greckiemi są. Miasto Cyrene, na wysokiem płaskowzgórzu, o 80 stadyów od morza, w czarującej okolicy, nad źródłem Kyre (stąd Kyrena) poświęconem Apollinowi, położone, było jednem z najpiękniejszych między greckiemi. Świadczą o tem ruiny, dziś jeszcze istniejące i rozkopywane pod Krennah. Groty grobowe, wykuwane w biodrach góry, ozdabiają dzieła architektoniczne i nawet malarskie (ob. rycinę naszą fig. 353, do art. Chór), jedno z malowideł przedstawia zajęcia niewolnika murzyna i stroje dawnych Afrykanów; szaty długie, bez spinek, jakie nosiły kobiety, czerwone szale owijane, około głowy, bardzo przypominają ubiór dzisiejszych Trypolitanek. Z grobów poszukiwacze dobywają urny, wazy malowane, ozdoby złote i srebrne, mnóstwo kamei, a typ europejski stanowczo przeważa w figurach. Dużo też spostrzega się napisów wpośród oliw, daktylów, różanych wawrzynów, winnic; istnieją szczątki hippodromu, rynku opiewanego przez Pindara, wielkiej cysterny, łaźni, różnych przybytków, a wpo-

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

śród tego wszystkiego wije się srebrna wstęga Kreny Appolina. C-na słynęła z dzielnych lekarzy; ona też była ojczyzną filozofów: Arystyppa, Annicerysa i Karneadesa, poety Kallimacha, geografa Eratostenesa: tak, że największa jej świetność intellektualna zdaje się pochodzić z czasu Ptolemeuszów.—Podległość C-ki berłu egipskiemu, zdaje się, była także bardzo luźną, a w roku 117 przed Chr. panowała tam już, z tytułem królewskim, boczna linia Ptolemeuszów, której ostatni przedstawiciel, Apion, w r. 96 przed Chr. sprzedał Pentapolis Rzymianom (Liwiusz 70); ci ją zrazu uznali za samoistną, ale później, w r. 67 przed Chr., razem z Kretą zamienili na swą prowincyę. Za panowania Trajana, r. 116 po Chr., sprawili tam licznie osiedleni Żydzi rewolucyę, wymordowali do 220 tys. Cyreńczyków i Rzymian i z trudem zostali pokonani. Odtąd też miasto się wyludniło, tętna życia greckiego bić przestały i znowu w C-ce zaległa pustynia, której koleje aż dotąd nie przedstawiają historycznie nic doniosłego. Pierwotne źródło dziejów C-ki stanowi Herodot (ks. IV częścią V), następnie Diodor od ks. XVII; wreszcie wiadomości rozrzucone po Arryanie i Justynie. W tegowiecznem piśmiennictwie pierwszy spółczesnym dał wszechstronniej poznać C-kę Della Cella, który w r. 1819 towarzyszył ku Wielkiej Syrcie wojsku, wysłanemu przez bassę Trypolisu przeciw zbuntowanemu synowi i podróż swą opisał w dziele p. t. „Viaggio...". Godne uwagi też jest dzieło J. R. Pacho „Voyage dans la Marmarique et la Cyrénaïque" (Paryż 1829). Następnie dokonał odkryć angielski kapitan Beechey (ob. skrót tegoż przez Dr. Russela w „History of the Barbary States" (Edynburg 1835, roz. 5). Do tych dopiero przystępuje wyczerpujące dzieło Gottschicka „Geschichte der Gründung und Blüte des Hellenischen Staates in Cyrenaika" (1858 r.), tudzież rozdział 9-y piątego tomu Historyi Grecyi G. Grote'a. Ponieważ w literaturze naszej niema o tym przedmiocie nic, lub prawie nic, przeto staraliśmy się podać tu wiadomość obszerniejszą. K. K.

Cyrene, nazwa planetoidy 133, ob. Planety.

Cyrenowy margiel (geolog.). Margiel, stanowiący najwyższy pokład górnego ogniwa oligocenu w zagłębiu Moguckiem, nazwany tak od obfitości w nim skorup mięczaka *Cyrena semistriata* Desh. K. J.

Cyreńska szkoła, w obcych językach zwykle Cyrenaicką zwana, od greckiej osady Cyrene na wybrzeżu afrykańskiem, gdzie powstała prawie równocześnie z Cynicką (ob.), za sprawą także ucznia sokratesowego, Arystyppa, i za zasadę przyjęła punkt wyjścia wprost biegunowo odwrotny tamtej. Kiedy Cynicka w rozkoszy upatruje przeciwieństwo cnoty, czynny pierwiastek zła, a ból uważa za dobro; Arystyp, wykwintniś dworski, zwolennik rozkoszy, przypadkowo zabłąkany w szeregi Sokratesa, naucza, że rozkosz jest dobrem jedynem, ból jedynem złem, i według tego urządza logikę doktryny, równie jak jej moralność praktyczną. Córka jego, Arete, zbiera zasady ojcowskie i przekazuje swemu synowi, Arystyppowi młodszemu, który oderwane te zasady układa w system (Arystoteles, u Euseb. Praep. Evang. XIV, 18). Jest to system, osnuty na podstawie psychologicznej. Dusza ma doskonałą świadomość swych stanów, ale przyczyny ich nie pojmuje i nie ma możności pojąć, nie ma zatem powodu sobą się zajmować. Stąd też moralność oglądać się winna na same tylko stany, które się sprowadzają, z rozmaitemi modyfikacyami, do dwóch biegunowych: rozkoszy i bólu. Głupim-by był, ktoby nie dążył za pierwszą, nie unikał drugiego: oto prawidło jedyne. Rozkosze wszelako są rozmaite: umysłowe i zmysłowe; pierwszeństwo oddawać należy ostatnim. Bywają one bliższe lub dalsze co do czasu; wybierać trzeba bliższe. Słowem, jest to filozofia użycia, hedonizm w najściślejszem i najpłytszem znaczeniu. Dalsi też koryfeusze doprowadzili go do ostatecznych granic. Na podstawie, że my znamy tylko wrażenia swe, nie znając przyczyn, uczeń Arystyppa młodszego, Teodor, zwany Ateuszem, przyjaźń i miłość ojczyzny uważa za obłęd, zaprzecza istnienia świata i Boga, a drogą całkowitego systemu obojętności moralnej i religijnej dochodzi do najbezwzględniejszego egoizmu; dwaj uczniowie jego, Bion i Euhemer, zwracają system ten przeciw religii ustanowionej; aż nareszcie, Hegezyasz, nie mogąc pogodzić się z tem, że człowiek, według systematu, przeznaczony tylko do używania rozkoszy, tyle doświadcza nędzy, otwarcie przemawia za samobójstwem. I znowu następuje zjawisko, jakieśmy zanotowali przy szkole Cynickiej. Jeden z przodowników, Annikeris (ob.), ze wstrętem odwraca się od takich doktryn, zrywa z teoryą Hegezyasza, przywołuje, wprawdzie niekonsekwentnie względem pierwiastkowej zasady, szlachetniejsze i delikatniejsze uczucia duszy, stawia życiu wznioślejsze cele, nie uważając, że razem z zawitaniem takich gości zapada się dom; bo skoro tylko do zasad dostanie się pojęcie wstrzemięźliwości i obowiązku, to budowa, oparta na podstawie bezpośredniego użycia rozkoszy, w proch się rozsypuje. Odtąd też szkoła Cyr., wydatniejąca jedynie swą krańcowością, zaledwie po jednym wieku istnienia samodzielnego, chwieje się i roztapia w nadchodzącym a umiarkowańszym Epikureiźmie. Zamknięta w kółku ścisłem i niejako familijnem spółwyznawców, od wielkiego ruchu umysłowego odcięta z jednej strony morzem, z drugiej dziczą i pustyniami, pomimo kilku sekt odznaczonych imieniem mistrzów i kilku głośniejszych nazwisk, nigdy nie miała szerszego znaczenia, i w III wieku skonała ze swą rówieśnicą Cynicką, z anemii wewnętrznej. Bliższe szczegóły o niej patrz pod imionami koryfeuszów. K. K.

Cyrk rzymski. Zauważyć tu przedewszystkiem winniśmy, że często z C-m mniej ściśli pisarze mieszają inne zakłady, jak amfiteatr (ob.), hippodrom, palestra, stadyum, przeznaczone na różne igrzyska i zabawy; gdy C., zakład analogiczny, służy przedewszystkiem, lubo nie wyłącznie, na gonitwy wozowe, które zwano ludi circenses. O nim też, a właściwie o budowie jego mówić tu będziemy. Na nieszczęście, ruiny, po cyrkach pozostałe, nader szczupły dają materyał, a znakomity

Digitized by Google

pisarz-architekt rzymski Witruwiusz zgoła o budowie C-u nie wspomina. W czasach najdawniejszych gonitwy odbywały się na łąkach Pola Marsowego, a sięgają one uroczystości tak starych, jak equirria i consualia, odnoszonych do Romulusa, i przetrwały w obyczajach ludu aż do upadku ces. Wschodniego. W braku szczegółów plastycznych, opis i dzieje jednego, ale najważniejszego, C-u, jakim był t. zw. Circus Maximus w Rzymie, z obejrzeniem się na szczątki innych, dają przybliżone wyobrażenie o tego rodzaju budowie, odpowiedniej stolicy świata starożytnego. Przewybornie do takiego zakładu nadaje się dolina Murcia, między górami Palatyńską i Awentyńską. W chwili obecnej, kiedy prawie zupełne usunięcie budynków wróciło niejako tej dzielnicy wygląd pierwotny, łatwo z wierzchołka Palatynu wyobrazić sobie można, zgromadzony dokoła obszernej między wgórzami przestrzeni, tłum, stojący lub siedzący na trawie, bo tak było z początku, póki (a był to pierwszy krok ku postępowi) nie ustawiono drewnianych estrad (fori). Następnie Tarkwiniusz budować począł cyrk z materyałów trwałych; wozownie do niego wprowadzono jednak dopiero w 425 od założenia Rzymu. Po pożarze budynek ten odnowił i rozprzestrzenił Jul. Cesar. Mógł on wtedy, według Dyonizyusza z Halik., pomieścić 150 tys. widzów; według Pliniusza, po rozszerzeniach, dokonanych przez Nerona, 250 tys.; Trajan dodał jeszcze 5 tys. miejsc; nareszcie „Notitia Urbis Romae" z IV wieku po Chr. podaje niesłychaną liczbę: 385 tys. Według obliczenia Jordana, opartego na wymiarach, podawanych przez Dyon. z Halik. i Pliniusza, sama arena C-u Wielkiego wynosiła dług. 600 metrów, na 110 szer.; cały budynek, bez wozowni, trzymał dług. 640 met. na 190 szer.; obwód 1 365 metr. Jak tedy widzimy z tych wymiarów, była to budowla mocno wydłużona w porównaniu z szerokością, prawie w stosunku 6.50 do 2, jak to wykazuje przecięcie C-u Maksencyusza, na Via Appia pod Rzymem (Schreibera „Kulturhist. Bilderatlas" tabl. 27). fig. 237. Budynek z jednej strony

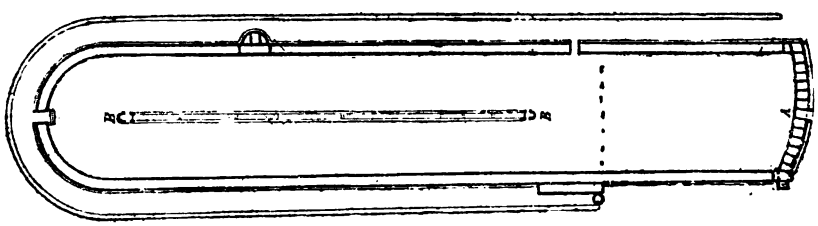

Fig. 237.

zakończał się półokrągło, z drugiej zamykał częścią lekko zaokrągloną, której cięciwa nie tworzyła z bokami kąta prostego. Jest rzeczą niezawodną, że kopanie, przedsięwzięte tu na wielką skalę, doprowadziłoby do zupełnej odbudowy planu tej wielkiej masy, jaką był Circus Maximus, z pośród której, pod 8 metrami rumowisk, wydobyto już dwa obeliski. Tymczasem, znając tylko istniejące na „Via de cerchi" podbudowy, pod domami tegoczesnemi, powierzyć się możemy jedynie opisowi Dyonizyusza z Hal., który widział coś i porównywał. Co do części zewnętrznej, tej, która podtrzymywała gradusy, ławki i siedzenia dla widzów, w szczątkach amfiteatrów (ob. fig. przy art. Amfiteatr), mamy podobny zasadniczy rozkład architekturalny, doskonale tłómaczący to, co Dyon. z Hal. mówi o spiętrzonych arkadowo trzech portykach, panujących naokoło dwóch boków długich oraz półkola, a na których sklepieniach wzniesione były gradusy, wyrobione z drzewa (paratecta, subsellia), wraz z prowadzącemi na nie schodami i wyjściami. W starożytnych odłamkach, zachowanych na Kapitolu, zdających się wyobrażać plan jednej z kończyn C-u na parterze, widzimy trzy linie, obrysowujące arenę, a zamykające przestrzeń, podzieloną na dwie części prawie równej szerokości, przeznaczoną dla widzów: następnie linię czwartą, określającą 3 pierwsze, która zarysowuje korytarz (ambulacrum v. praecinctio), odpowiadający korytarzom naszych teatrów na wszystkich piętrach. Dokoła tej linii nareszcie, u półkola, ciągnie się szereg izb albo sklepów, ze wskazaniem co trzecia (M) schodów prowadzących na piętro wyższe; dopiero zupełnie nazewnątrz portyk otwarty. Wszystko to odpowiada opisowi Dyonizyusza, i tylkoż tą mnogością wyjść tłómaczyć sobie można ułatwienie krążenia takiej masy widzów bez nieporządku i wypadków. Szereg ławek na około całej areny, wyniesionych nad nią na 4 metry, kończył się platformą, równie jak w amfiteatrach, przeznaczoną prawdopodobnie na siedzenia ruchome dla senatorów i starszyzny, a platformę tę zamykała balustrada lub poręcz (podium). Jak w amfiteatrach, ławki w kierunku długości dzieliły się na trzy piętra (moeniana), podparte murami pionowemi i równoległemi (praecinctiones). Ławki niższe były kamienne, wyższe drewniane, osłonione zapewne portykiem wieńczącym całość. Listewki, zwane lineae, oznaczały przedział loż (fori), gdzie siedzieć mogło po dwie lub więcej osób. Widzowie nogi opierać musieli na ławkach niższych; a była to niedogodność, usunięta później przez wprawienie balustrad podnożnych (cancelli), prawie w połowie gradusa. Do siedzenia używano poduszek, wypchanych słomą lub sieczoną trzciną. Senatorom pozwolił Karakalla mieć inne siedzenia. Mało mamy wskazówek co do tej części C-u, przeznaczonej dla widzów, i sądzić o niej można z pewnem prawdopodobieństwem tylko po analogicznych urządzeniach w amfiteatrach. Musiały tam więc być jakieś schodki lub korytarzyki (viae), w pewnych odległościach poumieszczane, a wiodące na piętra wyższe (ani śladu wszakże ich niema na starym planie), czy też wyjścia (vomitoria), któremi się dostawało wprost z placu na każde bez wyjątku piętro por-

Digitized by Google

tyku. Nie było tam, jak w innych zakładach, osobnych miejsc dla mężczyzn, osobnych dla kobiet: stąd też Owidyusz w swojej „Ars aman." uważa C-ki za miejsca najpodatniejsze do intryg miłosnych. Zdaje się, że senatorowie zawsze miewali miejsca oddzielne, tak jak ekwici za Augusta; Klaudyusz zaś dla obu stanów poprzeznaczał miejsca stałe, przecięciami z gruntu oddzielone od innych widzów, którzy w porządku tribus zasiadali na ławkach wyższych (Mommsen „Röm. Tribus" 206). Cesarz wraz z senatorami zasiadał w części ponad podium, in prima fronte spectaculorum; tam on miał swą lożę wyłączną (cubiculum, suggestus, pulvinar), którą opuszczał wtedy tylko, gdy sam przewodniczył igrzysku, i zasiadał w innej, przeznaczonej dla przewodników lub dla takich, którzy własnym kosztem urządzali igrzyska. Zwróćmy się do fig. 237, a zobaczymy tam po obu stronach dwie długie linie podwójne: są to wyłącznie siedzenia i ławki dla publiczności, poprzecinane kilku otworami, wobrażającemi wjazdy. Litera A oznacza bramę główną, przez którą wjeżdżały wozy i mieściły się w wozowniach (carceres), oznaczonych na planie u spodu przedziałkami po obu stronach litery A, czyli bramy, zbudowanych wzdłuż linii, stanowiącej wycinek koła o dużym promieniu. Naprzeciw tej linii, u drugiej kończyny C-u, widzimy linię cyrklastą, zamykającą budynek, a wpośrodku otwór: otwór ten—to brama tryumfalna (porta triumphalis), przez którą, niby w tryumfie, wyjeżdżali zwycięzcy z C-u. Z prawej strony siedzeń widzimy także otwór: to porta libitinensis, brama śmiertelna, przez którą wyprowadzano ranionych lub zabitych podczas wyścigu (odnośnie, podczas walk gladyatorskich, lub ze zwierzętami, o ile te odbywały się w cyrku, nie w amfiteatrze, gdzie było ich właściwe przeznaczenie). Wyskok po tejże samej stronie, to loża cesarska; podobnyż po lewej stronie, a bliżej wozowni, to trybuna sędziów wyścigowych: mieści się ona tuż przy linii kredowej, przecinającej stamtąd poprzecznie C. (na planie oryginalnym jej niema), i na niej-to za danym znakiem, zatrzymywały się wozy po wszystkich obiegach, co oznaczało koniec wyścigu. Loża przewodniczącego mieściła się nad bramą główną, w stronie, gdzie stały wozownie, (i widzimy też jej podobiznę w Mus. Pio-Clementino, tom V, tab. 42, na której aurygowie składają powitanie urzędnikowi i jego assystencyi). W pośrodku widzimy na tejże fig. 237, między literami B. B., linię nie połączoną z obwodem budynku. Jest to tak zw. spina, grzbiet, właściwie mur, którego szerokość zależała od proporcyi ogółu, a dzielący na dwoje długość placu wyścigowego: po dwu stronach tej-to linii odbywał się bieg wozów, u każdej zaś z krawędzi grzbietu, jak widzimy lekko oznaczone na planie tuż przy literach, stały po trzy słupki, około których okrążać musiały wozy, ostrożnie się wymijając, i te nazywały się meta, którą wyobraża fig. 238, zdjęta z Villa Albani. Pierwiastkowo były to trzy słupki z drzewa, które Klaudyusz zastąpił bronzowemi pozłacanemi, (ob. fig. 20 w art. Circenses). Meta w zaokrąglonym końcu C-u nazywała się pierwszą, dlatego, że ją pierwszy raz omijano; meta w stronie wozowni, skąd właśnie bieg rozpoczynały wozy, i objechawszy spinę, wracały, nazywała się drugą, ponieważ było to istotnie wymijanie drugie. W przedstawieniach spiny zauważyć można przestrzeń portykową, złożoną z dwóch filarów i architrawy z zawieszonemi 7 jajami, z których usuwano jedno za każdym pełnym obiegiem wozów, dlatego, ażeby każdy z widzów, a tembardziej spóźniający się, mógł widzieć, ile się tych biegów odbyło. Odpowiednikiem tego urządzenia w stronie przeciwległej był inny, symetryczny budynek, z siedmiu znowu delfinami, przeznaczonemi do wypuszczania wody za każdym zapewne obiegiem. Dla czego ku temu celowi użyto jajek i delfinów?

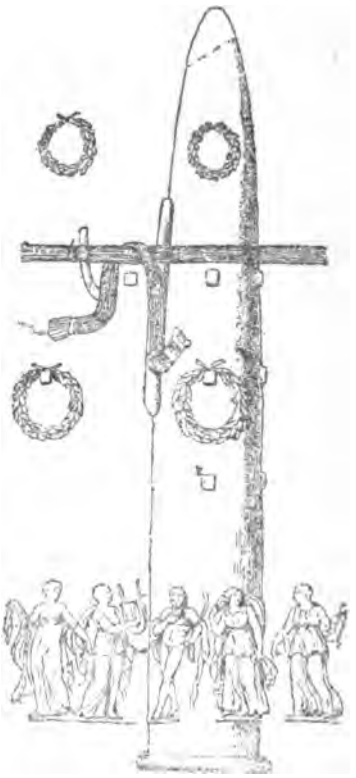

Fig. 238.

czy miały one jakie znaczenie symboliczne, albo były przypadkową fantazyą?—niewiadomo. Na tejże spinie wznoszono kapliczki i ołtarze dla bóstw, posągi bogini zwycięstwa i innych; widzimy nawet Matkę bogów, Cybelę, jadącą na lwie. W cyrku Wielkim stały dwa obeliski: jeden, który August sprowadził z Egiptu, a teraz ustawiono go na Piazza del Popolo; drugi stanął z inicyatywy ces. Konstantyna, obecnie zaś mieści się na placu św. Jana Lateraneńskiego. Stały tam i wieżyczki drewniane, zwane phalae, mieszczące w sobie widzów, może podczas walk toczonych w C-u. Słowem, cała spina pokryta jest budynkami, jak to widzimy na fig. 20 art. Circenses, tak, że wolną

Digitized by Google

pozostaje tylko arena (ob.), plac wyścigowy. Pozostają jeszcze wozownie (carceres), których było 12, po 6 z każdej strony głównej bramy wjezdnej, opatrzone z dwóch stron sębatemi wieżycami. Całe to urządzenie miało dawniej nazwę oppidum, zapewne od podobieństwa z murami grodu ufortyfikowanego. Każda wozownia, sklepiona, w części górnej zamykała się ozdobną kratą, w części niższej drzwiami wyrzynanemi, rozdzielonemi jedne od drugich filarami, do których przyparte były hermesy: tak się przynajmniej przedstawiają wozownie C-u Wielkiego i niektórych innych w zabytkach, naprzykład na płaskorzeźbie, podanej przez „Annales de l'Inst. de corresp. arch." fig. 200. Zastosowany umyślnie mechanizm sprawiał, że wszystkie dwanaścioro drzwi otwierały się razem, niby kurtyna teatralna, dając widok na 12 zaprzęgów, które też razem wyruszały na arenę, szykując się w linię. Oprócz C-u Wielkiego i Maksencyusza, istniał jeszcze w Rzymie C. Flaminiusza (z r. 220 przed naszą erą), którego szczątki znikły dopiero w budowie pałacu Mattei i kościoła S. Catarina di Funari. Nadto: C. Agonalis, dziś Piazza Navone; C. Vaticanus lub Neronianus, dokończony przez Nerona, wpleciony w życie Chrystyanizmu tem, że na jego miejscu Konstantyn wzniósł pierwszą bazylikę św. Piotra; i z tego-to C-u pochodzi obelisk, zdobiący dziś plac św. Piotra w Rzymie; C. Sallustianus, z którego dziś jeszcze widać powałę od ławek, ku Porta-Salara, gdzie są jeszcze i szczątki ogrodów Sallustyusza; tudzież kilka innych. Istniały C-i i w innych całego państwa miastach, nietylko większych, ale i mniejszych, gdzie jeden budynek łączył przeznaczenie i C-u, i amfiteatru, czyli służył do wszelkich igrzysk. Jeden z takich, w Bovilli, bardzo starym grodzie Latyńskim, na 17 kilometrze drogi Appijskiej, dotąd nieźle zachowany, wielce posłużył do studyów porównawczych nad innemi.—Jordan „Topogr. d. Stadt Rom.": Tegoż „Forma urbis Romae"; Bianconi „Descrizione dei cerchi" (1789); Gailhabaud „Monum. ant. et modernes" (Paryż 1866, t. I); Pascal w „Dict. des antiq." (Daremberga, str. 1187). Co do przedstawień w C-u i ich charakteru społecznego, odsyłamy do art. Circenses. K. K.

Cyrkiel, jeden z najważniejszych przyborów do kreślenia, zarówno niezbędny przy dzieleniu linii na części, jako też przy zataczaniu łuków. Prócz C-i powszechnie znanych i przez rysowników stosowanych, podajemy kilka typów zbliżonych bardzo do pierwszych, jednakże odmiennych ze względu na cel, któremu służyć powinny. Do celów przemysłowych służy C., przedstawiony na fig. 1 (str. 580), zbudowany ze stali, masywny, o końcach krótko zaostrzonych. Skoro łuk ma być zatoczony z punktu, w którym poprzednio wyświdrowany został otwór, to przy pomocy korka *K* (o podstawie większej niż otwór), w którym tkwi zapasowy koniec C-a, operacya cała odbywa się bez trudności. Chcąc zatoczyć łuk o znacznej bardzo średnicy, posiłkujemy się C-em drążkowym, Stangenzirkel, compas à verge, beam compass, przedstawionym na fig. 2. C. taki składa się z drążka *d*, najczęściej drewnianego, czasami przy bardzo dokładnych robotach—metalowego. Sam zaś C. składa się z dwóch oddzielnych części *a* i *b*. Pierwsza *a* przymocowana jest stale do drążka, może jednak, przy pomocy szruby mikrometrowej, przesunąć się nieco w jedną lub drugą stronę. Drugie ramie *b*, przedstawione na rysunku w przekroju, można przesunąć wzdłuż całego drążka; forma drążka pokazana pięciokątna, jako nadająca się lepiej do przymocowywania. C-e stosowane do rysunków geometrycznych, o dokładnie zaostrzonych końcach, do robót grubszych w warsztatach nie mogą mieć zastosowania. Do tego celu służą C-e o końcach grubych (dickzirkel, compas d'épaisseur, caliber-compass). Forma najbardziej w praktyce rozpowszechniona, przedstawiona na fig. 4, składa się z dwóch łukowo wygiętych nóżek, połączonych ze sobą w główce szarnierem; końce nóżek bywają zwrócone ku sobie lub też zaokrąglone. C. na fig. 3 wyobraża podobną konstrukcyę z łukiem i szrubą mikrometrową. Grubsze ustawienie C-a dokonywa się za pomocą szruby w *f*. Delikatniejsze—przy pomocy mechanizmu *a*, *b*, *c*, *d*, *e*. Na fig. 4 widzimy bardzo praktyczne i proste urządzenie, albowiem strzała na jednem ramieniu wskazuje odchylenie, czyli kąt rozwartości, na tarczy, umieszczonej na główce. Ta sama figura wyobraża zastosowanie tego rodzaju cyrkla do mierzenia średnicy kuli lub cylindra. Dla oznaczenia wymiarów bardzo małych przedmiotów jak, np. osi do mechanizmów zegarkowych, służy C. fig. 5 (Triebmass, calibre à pignon, pinion gauge). C. podwójny, fig. 6 (doppelzirkel), ma specyalne swoje przeznaczenie: wypada zmierzyć grubość belki w takim punkcie, gdzie zatrzymanie rozwartości jest niemożliwem, wtedy część druga daje nam przez odchylenie swoich nóżek wymiar pożądany. Fig. 7 daje nam kształt C-a do mierzenia średnicy wewnętrznej i zewnętrznej ciał cylindrycznych. Do robót zegarmistrzowskich podobnego rodzaju służy cyrkiel figura 8. Ważną rolę odgrywają jeszcze w robotach technicznych C-e redukcyjne, powiększające lub zmniejszające dany wymiar w stosunku określonym z góry. Em. S.

Cyrknickie jezioro, niem. Zirknitzer See—w austryackim kraju koronnym, Krainie, śród wyżyny, z tryasowego wapienia zbudowanej i stanowiącej część charakterystycznego Krasu (Karstu). Jest to okolica rzek znikających, jezior peryodycznych, lejkowatych zagłębień, jaskiń, szczelin i dziur wszelkiego rodzaju, powstałych przez działanie wody na miękki i łatwo w niej rozpuszczający się wapień.—Samo jezioro, otoczone na brzegach kilkunastoma wioskami, leży 550 m. nad p. m.; przy średnim stanie wody szerokość jego wynosi 0.7 km., długość do 3.8 km., głębokość do 18 m.; u północnego wybrzeża wzbija się wyniosłość Jawornik do 1270 m.; liczne przylądki wkraczają w jezioro, tworząc zatoki; wysp na jeziorze cztery. C. j. zawdzięcza sławę swoją peryodycznemu znikaniu i pojawianiu się wody, co jednak nie odbywa się bynajmniej tak prawidłowo, jak sądzono o tem dawniej, gdyż częstokroć mijają całe lata, a jezioro

Digitized by Google

trwa bez zmiany.—Z tego powodu nie jest ścisłem twierdzenie, że siew zboża i żniwo na dnie odbywają się co rok; co najwyżej, pewna część dna. oswobodzona od wody, używaną bywa pod proso lub tatarkę, albo też pod łąki i pastwiska. Po długotrwałej suszy i wogóle w latach małodżdżystych woda znika powoli za pomocą mnóstwa dziur i szczelin, znajdujących się na dnie jeziora lub u podnóża góry; mają one lejkowaty kształt i zwężają się tak dalece, że bliższe ich badanie staje się niemożliwem; większą część tych otworów pokrywa gruz i żwir. Skoro nastąpi pora dżdżysta lub czas tajania śniegu w okolicy, woda temi samemi szczelinami wypełnia kotlinę jeziora. —Według Tietzego, wszystkie te otwory prowadzą do systemu szczelin pionowych, które z jednej stro-

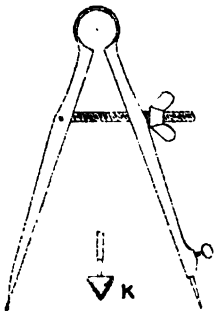

Fig. 1.

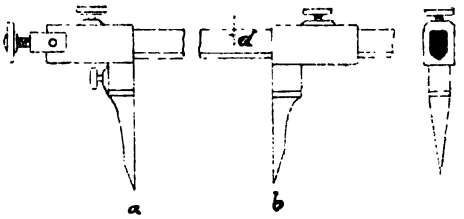

Fig 2.

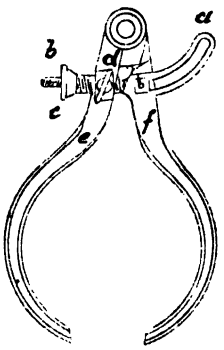

Fig. 3.

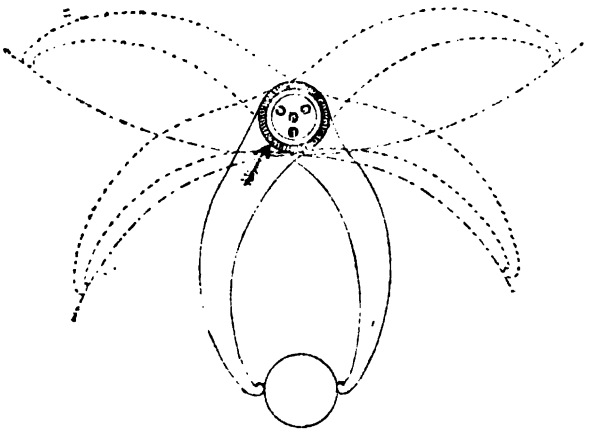

Fig. 4.

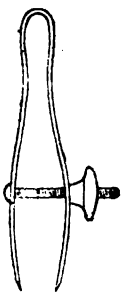

Fig. 5.

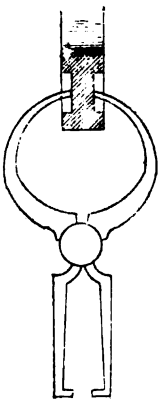

Fig. 6.

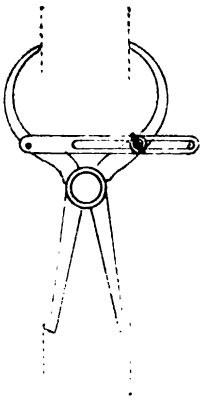

Fig. 7.

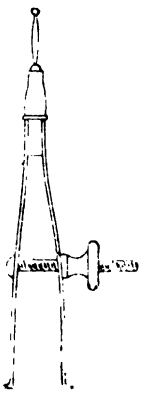

Fig. 8.

(Ob. art. Cyrkiel na poprzedniej stronicy 579-ej).

Digitized by Google

ny pozostają w związku z podziemnemi wodozbiorami, a z drugiej z powierzchnią ziemi. Po długotrwałych deszczach wszystkie szczeliny nabrzmiewają wodą i wówczas, na podstawie prawa o płynach w naczyniach połączonych, woda z dziur, na niższym poziomie swe uście mających, musi wystąpić i zalać okoliczną dolinę. Jeśli, skutkiem jakichkolwiek przyczyn, woda znajdzie dla siebie inne uście podziemne, naówczas jezioro znika całkowicie, jak np. w kroackiej dolinie Werdodeczu, lub na niektórych wyżynach Krainy środkowej. Brzegi jeziora pokryte są zaroślami i trzciną, gdzie chowają się nieprzeliczone stada ptactwa wodnego i zwierzyny; w wodzie zaś żyje mnóstwo ryb, zwłaszcza szczupaków i linów, które wraz z wodą znikają w podziemiu i wraz z nią zjawiają się znowu na powierzchni.—W starożytności Lacus Lugaeus. O $^1/_2$ godziny drogi na północ leży miasteczko Cyrknica, z gotyckim kościołem i zaledwie 2 000 mieszkańców.—Dawniej, leżąc na głównej drodze wiodącej z Tryestu w dolinę Drawy i na równinę Dunaju, C. miała większe znaczenie i prowadziła ożywiony handel. And. S.

Cyrkon Hyacynt (mineral.). Minerał układu kwadratowego, jednokształtny z rutylem i kassyterytem; kryształy—zwykle słupy kwadratowe, zakończone odpowiedniemi piramidami, często w okrągłych ziarnach; odłam muszlowy do nierównego: c. wł. 4.4—4.7; tw. 7.5; rzadko biały i przezroczysty (z doliny Pfitsch w Tyrolu i z nad jeziora Laach), zwykle zabarwiony, przeważnie na czerwono i brunatno, prawdopodobnie żelazem; blasku szklistego, bardzo często prawie dyamentowego, a także tłustego; przezroczysty w różnym stopniu. Chemicznie jest mieszaniną i cząsteczki dwutlenku cyrkonu (kwasu cyrkonowego) z 1 cząsteczką krzemionki: ZrO_2+SiO_2 67.12 pierwszego i 32.88 drugiej. Groth uważa go za krzemian cyrkonu: $ZrSiO_4$. Barwnikiem jest tlennik żelaza, którego w cyrkonie z El Paso w Colorado znaleziono nawet 9.2%. Pod dmuchawką się nie topi, w boraksie rozpuszcza się z trudnością, sól fosforowa go nie rozpuszcza; kwasy na niego nie działają, z wyjątkiem siarczanego, który po długiem ogrzewaniu w części go rozkłada. Znajduje się w Norwegii w syenicie, w Miasku na Uralu w miaskicie (syenicie nefelinowym z przewagą czarnej miki), w New-Jersey w granicie, w bazalcie Siedmiogórsa, na Ceylonie, w Saksonii, Czechach, Siedmiogrodzie, na wybrzeżu Morza Tyrreńskiego, w piasku od Neapolu do Civita Vecchia, w piaskach pod Autun (Francya). Przezroczyste, pięknej czerwonej barwy cyrkony (hyacynty), używane są, jako cenne kamienie; nadto używa się C-u na panewki do czułych wazek, na osie delikatnych kółek, wreszcie otrzymuje się z niego dwutlenek cyrkonu. K. J.

Cyrkon. Pierwiastek chemiczny, jako dwutlenek, czyli t. zw. ziemia cyrkonowa, dostrzeżony jeszcze przez Klaprotha w 1789 r., wydzielony przez Berzeliusa w 1824 r. za pomocą rozłożenia fluorocyrkonianu potasu potasem metalicznym. Znak chemiczny Zr (Zirconium), masa atomowa 90.4. —C. jest pierwiastkiem czterowartościowym i zarówno z tego względu, jak i przez ogół swoich własności chemicznych, musi być zaliczony do jednej gromady z tytanem i t. p. (ob. Cyna). Najwięcej podobieństwa okazuje do krzemu: jako różnicę wymienić by można to jedno, że dwutlenek C-u posiada pewne jakgdyby zaczątki własności zasadowych, kiedy dwutlenek krzemu jest typowym bezwodnikiem kwasowym. Wspomniane własności zasadowe przebijają się w tem, że ZrO_2 rozpuszcza się w kwasach, tworząc z niemi związki, które mogą być wydzielone w postaci krystalicznej, posiadają dość znaczną trwałość i bywają nazywane solami C-u. Sole te wszakże łączą się dalej z zasadami i przyjmują wtedy znaczenie prawdziwych kwasów złożonych. Zr i w stanie pierwiastku ma wiele analogii z krzemem i węglem. I tak: są opisywane trzy jego odmiany allotropijne: dyamentowa, grafitowa i bezkształtna. Pierwsza z nich jednak ma pozory metaliczne, a barwą, blaskiem i wogóle wejrzeniem przypomina bardzo antymon. I pozostałe odmiany, wypolerowane przez tarcie np. w moździerzu agatowym, otrzymują blask metaliczny. Ta głównie okoliczność skłoniła dawniejszych chemików do uważania C-u za metal. Zr w stanie pierwiastku nigdy dotychczas nie był znaleziony w przyrodzie, a i większe skupienia bogatych w ten pierwiastek minerałów należą do rzadkości. W małych jednak ilościach jest bezwątpienia bardzo rozpowszechniony i, od czasu wprowadzenia analizy mikroskopowej skał i ziemi rodzajnej, nadzwyczaj często dostrzegany w porfirach rozmaitego składu, granitach, gnejsach i produktach ich zwietrzenia. Znaczenie praktyczne związków C-ych jest niewielkie: oprócz t. zw. hyacyntu, który jest związkiem dwutlenku krzemu z dwutlenkiem C-u, $SiZrO_4$, używanego jako drogi kamień, pewne zastosowanie posiada dwutlenek C-u. Ciało to, nietopliwe i nielotne w zwykłych źródłach ciepła, ogrzane do wysokiej temperatury wysyła silne białe światło. Zastępują niem chętnie wapno w świetle Drumonda. Wchodził też do składu siatek żarowych Auera według dawniejszych jego patentów. Zn

Cyrkulacya krwi, ob. Krążenie krwi.

Cyrograf, ob. Cerograf.

Cyrta (Kirta), m. założone w Numidyi przez Massow, na stromej skale u wschodniego dopływu rz. Ampsaga, w całej krainie największa i najbogatsza, jako leżąca w żyznej okolicy. Stolicą była królów Numidyi od czasów Micypsy, którego syn, Adherbal, pobity przez Jugurtę (r. 113 przed Chr.), odwołał się do opieki senatu rzymskiego, skutkiem czego wybuchła kilkoletnia wojna, zakończona zwycięstwem Maryusza, w r. 105. Cezar posłał tam osadę rzymską pod dowództwem Sittiusa, skąd i miasto przybrało nazwę C. Sittianorum. W r. 312 po Chr. częściowo zniszczało, a odbudowane przez ces. Konstantyna, na jego cześć otrzymało imię C. Constantina, pod którem istnieje dotąd, przez Arabów zwane Ksentina (w Algieryi). K. K.

Cyrtoceras Gf. (paleont.). Rodzaj, a właściwie gruppa kopalnych mięczaków głowonogów ło-

Digitized by Google

dzikowatych (*Cephalopoda Nautiloidea*), o skorupie mniej lub więcej zgiętej, aż do zwiniętej w pierścień prawie, często szybko grubiejącej. Część wypukła odpowiada zwykle stronie brzusznej, rzadko grzbietowej. Przekrój okrągły lub z boków spłaszczony, niekiedy kątowaty. Syfon zwykle na stronie brzusznej. Formy o zwężonym otworze, odznaczające się zwykle szybkiem grubieniem skorupy, noszą nazwę *Phragmoceras*. Znanych jest kilkaset gatunków od formacyi kembrydzkiej, aż do permskiej, z nich najliczniejsze w sylurze. *C. praecox* Salt., w pokładach kembrydzkich Anglii; *C. Murchisoni* Barr., w górnym sylurze Czech; *C.* (*Phragm.*) *ventricosum* Sow., w górnym sylurze północnej Europy; *C.* (*Phrag.*) *Broderipi* Barr., w górnym sylurze Czech; *C. depressum* Gf.; *C. costatum* Gf., w średnim dewonie Eiflu; *C. rugosum* Flem., w dolnem ogniwie węglowem Anglii, Belgii, Rossyi. K. J.

Cyrtolit (mineral.). Minerał z Ytterby, w Szwecyi, bliski malakonowi (zwietrzałemu i w części rozłożonemu cyrkonowi), a występujący w postaci drobnych żółto-brunatnych, kruchych i przeświecających kryształów, rozsianych na czarnej mice; c. wł. 3.29; tw. 5.5—6. Według rozbioru Nordenskiölda zawiera on: 27.66 krzemionki, 41.78 dwutlenku cyrkonu, 8.49 tlenku erbu i ytru, 3.98 tlenków ceru, 5.06 wapna, 1.10 magnezyi i 12.07 wody. K. J.

Cyrulictwo=Chirurgia (ob.).

Cyrulik (cerulik), nazwa ta oznacza właściwie zupełnie to samo, co w łacinie klasycznej „chirurgus“ (z grec. χειρουργός) ale pośrednio tylko stamtąd pochodzi, wyraz ten bowiem w barbarzyńskiej łacinie średniowiecznej licznym ulegał przekręceniom; w rękopisach, a nawet w drukach najdawniejszych, obok prawidłowego „chirurgus“ napotykamy nadto formy: „chirurgicus, cirurgicus, cirorguus, cyroicus, cyrologus, cirologus, cirulicus“, od tego ostatniego wyraz nasz C. pochodzi bezpośrednio. Do końca XVIII w. tak nazywano u nas powszechnie ludzi, zajmujących się wykonawstwem chirurgii, czyli, jak wówczas mianowano, cyrulictwem. Nie byli to wszakże lekarze w dzisiejszem znaczeniu tego wyrazu, lecz członkowie bractwa, czyli raczej cechu, uczący się swej sztuki u mistrzów cechowych, zupełnie tak samo i podług tychże zasad, jak się wogóle uczono rzemiosł innych, dla tego też pod względem naukowym stali bardzo nisko (ob. Chirurgia). Dopiero w wieku bieżącym, gdy lekarze nasi, posiadający wykształcenie uniwersyteckie, zaczęli się zajmować czynnie leczeniem ran, chorób zewnętrznych i wykonywaniem operacyj chirurgicznych, dla odróżnienia się zapewne od cyrulików cechowych odrzucili dawną utartą nazwę i przybrali miano chirurgów, przedtem w języku naszym nie istniejące wcale. Dziś nazwa Cyrulika, coraz bardziej z użycia wychodząca, dawana bywa czasami felczerom (ob.), albo nawet zgoła niesłusznie golarzom. Dr J. P.

Cyrus. Imię perskie (Kurus — słońce) trzech mężów historycznych, z których drugi był założycielem państwa perskiego.—I. Pierwszy C. był synem Teïspesa, wnukiem Achemenesa, ojcem Kambizesa a dziadem Wielkiego Cyrusa. Herodot twierdzi, że był miernego pochodzenia, ale napis babiloński C-a Wielkiego wymienia go jako króla miasta Ansan. Podług Nabonida C. Wielki był również królem Ansanu; prawdopodobnie miasto powyższe (późniejsza Pasargades), było świętem miastem Achemenidów.—II. Cyrus Wielki, król Persów, występuje pod imionami: greckiem Κῦρος, łacińskiem Cyrus, babilońskiem Kurass lub Kurras i hebrajskiem Koresz. Persowie współcześni nie znają założyciela swojej monarchii. Narodzenie C-a poprzedziły różne legendy. Podług Ktezyasza, który czerpał wiadomości swoje z urzędowych archiwów perskich, C. nosił początkowo imię Agradatosa i nie był żadnym krewnym Astyagesa, króla Medów; Herodot utrzymywał przeciwnie i słowa jego znalazły potwierdzenie w wykrytych napisach, pochodzących od samego króla, który się zwie w nich synem Kambizesa i wnukiem C-a. Imię Agradatosa miał nosić pewien pasterz. Herodot opowiada, że C. był synem Kambizesa i Mandany, córki Astyagesa. Król Medów miał widzieć we śnie szczep winny, wyrastający z łona Mandany i okrywający cieniem swoim całą Azyę. Magowie, tłómacząc ten sen, powiedzieli, iż Mandanie urodzi się syn, który pozbawi tronu swego dziadka. Wówczas Astyages rozkazał Harpagusowi, jednemu ze swoich domowników, wyrzucić nowonarodzone dziecię, które jednak zostało znalezione przez pasterza i wychowane przez żonę jego Spako (suka). Będąc jeszcze wychowańcem pasterza, C. obił syna niejakiego Artembaresa, pana medyjskiego, za nieposłuszeństwo. Zaskarżony, musiał stawić się przed obliczem króla, i wówczas cała rzecz została wykrytą. Pałając zemstą, okrutny Astyages zaprosił Harpagusa niby na uroczystość przywrócenia C-a do praw dziedzictwa, i wydał ucztę, na którą kazał zabić i ugotować syna jego. Ale ta opowieść jest nieprawdopodobna i Ktesyasz, mimo innych niedokładności, zdaje się mieć racyę, zaprzeczając pokrewieństwa C-a z Astyagesem. Współczesny napis króla Nabonida świadczy, że „C., sługa Astyagesa, powstał przeciwko swemu panu“. Około r. 560 albo 559 prz. Chr. C. wywołał w Persyi powstanie przeciwko Medom, ażeby wyzwolić Persów z jarzma, które dźwigali na sobie od czasów króla Fraortesa. Przybrawszy tytuł króla, ogłosił niepodległość i przywrócił mazdeizm, t. j. religię Zoroastra. W ósmym roku jego panowania (552) wyruszył nań Astyages. Pierwsza potyczka zaszła pod Pasargadami. Medowie zostali odparci, Persowie zaś podążyli do Ekbatany (w Medyi), którą zdrada rozżalonego Harpagusa oddała w ich ręce. Astyages dostał się do niewoli, którą mu osładzała łaskawość C-a. Z upadkiem Ekbatany upadło też i Państwo Medyjskie. Mamy długie opowiadanie Mikołaja z Damaszku o bitwie pod Pasargadami, noszące na sobie piętno rzymskie. Niema pewności, czy bitwa ta poprzedziła bezpośrednio oblężenie Ekbatany; można też przypuszczać, że stoczono ją w samym początku powstania perskiego, w r. 559.

Digitized by Google

Napis Nabonida wzmiankuje o łupach Astyagesa w Chaldei i mówi, że po 3 latach panowania Nabonid, król Medów (zwanych Sab-Mandu, t. j. horda Mandu), został pobity przez sługę swego, C-a. Według źródeł armeńskich, król Armenii, Dikrun (Tigranes), połączył się z Persami dla obalenia potęgi Medów. Ksenofont również mówi o tym królu. C. zatem stał się panem Azyi pomiędzy rzekami Indus i Halis, z wyjątkiem Chaldei i Elamu, które jednak wkrótce uległy także przewadze perskiej. Lecz potęga Persów była jeszcze nieustaloną, ponieważ od zachodu jej zagrażało wielkie państwo, ugruntowane przez pokolenie Mermnadów w Lidyi i całej Azyi Mniejszej, aż do rzeki Halis. Tam panował już od lat kilku Krezus. Gdy C. zwalczył ludy Kolchidy i południowego Kaukazu, Krezus, głuchy na przestrogi, przekroczył Halis i napadł na Persów. Pierwsza potyczka pod Pteryą pozostała nierozstrzygniętą; Krezus jednak poniósł wielkie straty i powrócił do swej stolicy, Sardów. C., zdoławszy omylić czujność jego, niezwłocznie ruszył wślad za nim i dotarł aż do murów jego stolicy, po zwycięskiej bitwie pod Tymbreą. Zanim nadeszły oczekiwane przez Krezusa posiłki z Egiptu, Babilonu i Sparty, C. z wielką szybkością zagarnął całą Lidyę. Atak jazdy lidyjskiej został zwycięsko odparty i stolica wpadła w ręce C-a (548 r.); Krezus dostał się do niewoli i państwo lidyjskie przestało istnieć. Grecy opowiadają, jakoby C. zamierzał spalić żywcem zwyciężonego króla, ale ta romantyczna opowieść Herodota zakrawa na bajkę. Po opanowaniu Lidyi, rozsiadłe na wybrzeżu Azyi Mniejszej miasta greckie pośpieszyły oświadczyć C-owi, że pragną mu się poddać na tych warunkach, na jakich panował nad niemi Krezus; lecz C. poprostu wcielił je do swego państwa. Jedynie miasto Milet zachowało swą starożytną autonomię. Niektóre jońskie miasta wszakże zorganizowały opór, łącząc się w Panjonion. Spartańczycy grozili C-owi wojną, jeżeli ośmieli się zaczepić ich współplemieńców; C. na to odpowiedział wyniośle, zabrał z sobą Krezusa do Ekbatany i pozostawił w całym kraju załogi perskie. Po jego odejściu miasta powstały; niektóre z nich były za to srodze ukarane. Mieszkańcy Focei wyrznęli do nogi załogę perską i odpłynęli do swych osad w Marsylii i na Korsyce. Karya i Licya zostały podbite przez Harpagusa, przed którym bohatersko broniły się także miasta: Aranda, Ksantos i Kaunus, przenosząc śmierć w płomieniach nad dobrowolne poddanie się. Gdy Harpagus działał tak w Azyi Mniejszej, C. osobiście wyruszył na wschód i podbił wszystkie narody irańskie aż do Indu. Żałować wypada, że nie posiadamy prawie żadnych wiadomości o wojnach poprzedzających upadek państwa Chaldejskiego. C., przekroczywszy rzekę Gyndes (Diyaleh), obległ miasto Babilon. Podług Herodota, dzięki wielkim robotom hydraulicznym, zdołał on skierować rzekę Eufrat w nowe łożysko, a starem łożyskiem, osuszonem w ten sposób, Persowie wtargnęli do Babilonu, którego mieszkańcy obchodzili wówczas jakąś wielką uroczystość i nie strzegli murów. Według innych fragmentów, król Nabonid zamknął się w Borsippie, która także została zdobytą, poczem władzcę Babilonu odesłano do Karamanii. Lecz w pewnej bardzo ciekawej opowieści babilońskiej rzecz przedstawiona jest inaczej. C. mianowicie, wyruszywszy przeciwko Babilończykom, stoczył w miesiącu Tammuz (lipcu) bitwę pod miastem Rut. Następnie zdobył bez walki Sipparę, ale Nabonid zdołał umknąć z tego miasta. D. 16 tegoż miesiąca Gobryas, wielkorządzca Gutyi, wkroczył z wojskiem C-a bez walki do Babilonu, gdzie też wziął do niewoli Nabonida. W końcu miesiąca została zdobyta piramida Essagil, zaś 3 Marszesuna (październik), C. osobiście wszedł do miasta, przyrzekając wszystkim mieszkańcom pokój i przebaczenie; wkrótce potem przywrócił świątyniom babilońskim bóstwa, które Nabonid uprowadził był z sobą. Według tejże opowieści, król babiloński umarł w dniu wejścia Gobryasa do stolicy. Żałoba trwała 7 dni. W miesiąc potem, Kambizes, syn C-a, przybył do miasta dla przewodniczenia podczas uroczystych obchodów świątecznych.—Takie są dane babilońskie, bardzo ścisłe pod względem dat i szczegółów. Stwierdzają je wiarogodne teksty, mianowicie dokument z miesiąca Tisri (wrzesień), wydany w mieście Sippara, i dokument z miesiąca Kislew (listopad); w tym ostatnim C. mianuje się już królem Babilonu. To opowiadanie, pochodzące oczywiście z autentycznego źródła perskiego, staje w sprzeczności ze wszystkiemi dotychczasowemi hypotezami o oddaniu Babilonu w ręce perskie przez Baltazara (ob.), zwłaszcza zaś jest ono sprzeczne z wersyą, uznawaną przez Lenormanta za niezbitą, jakoby Baltazar został pokonany przez C-a w Babilonie, Nabonid zaś poddał się mu w Borsippie. C., jako król Babilonu, szanował świątynie i obrzędy Chaldejczyków, mimo, iż był aryjczykiem, a w Medyi wskrzesił kult Zoroastra i dualizmu mazdeistycznego. Przechował się długi tekst w języku assyryjskim, wyliczający te czyny wielkiego zwycięzcy i przedstawiający go, jako męża stanu, który umiał przestrzegać zasad tolerancyi, gdy tego wymagała polityka. Wkrótce po zdobyciu Babilonu (538 przed Chr.), C., poruszony uczuciem innego rodzaju, zwrócił wolność żydom, uprowadzonym do niewoli przez Nabukudurusura. Ze wszystkich religij starożytnych monoteizm hebrajski najbardziej był zbliżony do mazdeizmu. Edykt, na mocy którego C. pozwalał żydom powrócić do Jerozolimy i odbudować sobie świątynię, przechował się w księdze Ezdrasza; sama forma przemawia za jego autentycznością. Formuła początkowa: „Tak rzekł król C.", znajduje się również w dekretach jego następców. Niejaki Sesbazar odprowadził do Jerozolimy pierwszych wychodźców, którym Mitrydates, wielkorządzca C-a, musiał oddać naczynia święte, zabrane przed 50-ciu laty. Ostatnie dziewięć lat swego życia C. poświęcił urządzeniu zdobytych krajów, nadaniu Persyi nowych instytucyj, oraz ugruntowaniu kultu Ahuramazdy (ob.). C., dla swej dobroci,

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

jak twierdzi Herodot, uważany był za ojca narodu; to też podania wschodnie przypisują mu sławę mądrego władzcy. Przypuszczać można, iż C., dla zabezpieczenia północnych krańców swego państwa, usiłował położyć tamę napadom barbarzyńców stepowych, przychodzących od strony morza Kaspijskiego. Mógł też wydać wojnę scytyjskiemu szczepowi Massagetów, mieszkającemu nad rzeką Yaxartes; ludowi temu naówczas przewodniczyła królowa Tomirys, jak świadczy Herodot. C. urządził jakąś uroczystość w swoim obozie i z umysłu rozkazał strażom zejść z placówek. To ośmieliło Scytów do uderzenia na obóz. Dostawszy się tu, upili się znalezionemi w obfitości trunkami i zostali pobici. Lecz wtedy sama Tomirys wpadła na Persów. W tej bitwie C. poległ. Głowę jego Tomirys kazała wrzucić jakoby do naczynia pełnego krwi, przymawiając, że był niesyty jej za życia. Persowie jednak odzyskali zwłoki swego króla. Podług Ktezyasza C. poległ w bitwie z pokoleniem Derbisów. Ciało C-a zostało złożone we wspaniałym grobowcu w Pasargadzie; grobowiec ten strzeżony był przez magów. Macedończycy zrabowali go następnie, lecz Aleksander W. rozkazał go odnowić. Szczegóły, podane przez Strabona (XVI, 3) oraz Aryana (VI, 29), wskazują, że opowiadanie Herodota nie jest ściśle historycznem, gdyż ciało króla zostało znalezione w całości. Grobowiec zawierał w sobie złote łoże i drogie kobierce. Napis, umieszczony na nim (prawdopodobnie w trzech językach: perskim, medyjskim i assyryjskim), posiada cechę znanych nam napisów perskich: „O człeku! jam jest Cyrus, syn Kambizesa, który ugruntowałem potęgę Persów i panowałem nad całą Azyą. Nie pozbawiaj mię tego grobowca". Upatrywano grobowiec C-a w słynnej budowli w Murgabie, którą dzisiejsi Persowie słusznie przypisują kobiecie, nazywając ją tronem matki Salomona. Pomnik w Murgabie zapewne jest grobowcem Kassadany, żony C-a, którą przeżył i szczerze opłakiwał. O niej wiemy tylko, że cierpiała na oczy i że dla niej sprowadzano okulistów z Egiptu. Z tej Kassadany, córki Farnaspa, miał C. dwóch synów: Kambizesa, który był jego następcą, i Smerdisa. Jedna z córek C-a, Atossa, była żoną swych braci: Smerdisa, potem Kambizesa; nareszcie poślubioną została Daryuszowi, synowi Hystaspa, i była matką Kserksesa. C. panował 29 lat, z tych zaś dziewięć w Babilonie. Koniec panowania jego przypada na miesiąc Ab (lipiec — sierpień); ostatni dokument jego panowania pochodzi z d. 27 Tammuza (lipiec), pierwszy zaś dekret Kambizesa, jego następcy,—z d. 12 Eluta (sierpień). Powiadają starożytni, że umarł, mając 70 lat wieku; został więc królem w 40-ym roku życia, co przeczy podaniom o jego urodzeniu, gdyż Astyages panował nie więcej nad 35 lat. C. z przymiotami polityka łączył dobrotliwość, cechę rzadko napotykaną wśród despotów azyatyckich; wogóle w dziejach starożytnych niema władzcy, o którymby potomność zachowała równie wdzięczne wspomnienie.

III. C. Młodszy. Jeden z 4-ch synów Daryusza II, zwanego Ochus, albo „Nieprawy" (Nothus), urodzony z Parysatidy (ob.). Przyszedł na świat w r. 424 przed Chr., wkrótce po wstąpieniu ojca na tron. W 16-ym roku życia został wielko-rządcą wszystkich krajów, otaczających płaszczyznę Kastolijską, w Azyi Mniejszej. Parysatida, matka jego, pragnęła zapewnić tron C-owi, z powodu, iż przyszedł na świat pierwszy po objęciu tronu przez ojca swego. C. jak się zdawało, liczył na to. Lecz ponieważ nie był obecnym w Persyi podczas zgonu ojca, więc starszy brat jego wstąpił na tron, przybrawszy imię Artakserksesa II-go (Mnemona). C. zebrał małą armię z pomiędzy hołdowników perskich w Azyi Mniejszej i utworzył spisek w zamiarze zdobycia tronu. Spisek ten wykryto, lecz Artakserkses przebaczył C-owi i znowu zamianował go satrapą w Azyi Mniejszej. Ambitny królewicz zdążył jednak zgromadzić liczniejsze wojsko i wystąpił ponownie przeciwko bratu. Wyruszywszy z Sardów, szedł przez Lidyę i Frygię, zebrał około 13.000 Greków z różnych krajów, zaś na płaszczyźnie Kaistru zapoznał się z żoną króla Cylicyjskiego, Epiaksą, z którą zawiązał stosunki polityczne i inne. Posuwając się naprzód, zawierał umowy z różnymi królikami. Poskromiwszy liczne bunty w swojem wojsku, wszedł przez Armenię do Mezopotamii. Artakserkses, uprzedzony o wojowniczych zamiarach brata, zgromadził w Ekbatanie ogromne wojska. Spotkanie nastąpiło pod Kunaksą, na równinie babilońskiej. Zaczęła się bitwa; Grecy rozbili część armii królewskiej, lecz ta zdołała pobić posiłkowe wojska azyatyckie C-a, który i sam zginął w tej bitwie, jak mówią, z ręki swego brata-króla (w roku 401). Grecy, pod dowództwem Ksenofonta, po długim i uciążliwym marszu (znanym pod nazwą „Odwrotu dziesięciu tysięcy"), dostali się wreszcie nad brzegi morza Czarnego. Żywot i wojny C-a, jak również odwrót Greków, opisane zostały przez Ksenofonta w księdze jego, p. t. „Anabasis". C. miał w chwili śmierci nie więcej nad 24 lata. Dzieje przedstawiają go jako człowieka wysokich zalet i ogromnej energii.—Oppert w „Gr. Encycl." Lamirault'a. Hł.

Cyryak św. Poświęcony był na dyakona przez papieża Marcelina (296—304); podczas prześladowania Decyusza, gdy żadne męki nie zdołały go zmusić do składania ofiar bogom pogańskim, został ścięty razem z Largusem, Smaragdem i 20 innymi chrześcianami. Zwłoki jego, z razu pogrzebione na miejscu kaźni, w r. 310, za staraniem matrony rzymskiej, Lucyny, przeniesione zostały na Via Ostia, gdzie papież Honoryusz na cześć jego zbudował kościół. Zaliczono go do rzędu 14 tak zwanych Auxiliatorów i dzień 8 sierpnia poświęcono jego pamięci.

Cyryak, patryarcha konstantynopolit. († 602 r.), po śmierci swego poprzednika, 595, przybrał, za jego przykładem, tytuł patryarchy ekumenicznego, czyli powszechnego, który zwołany przezeń zbór biskupów zatwierdził. Papież, Grzegorz I, zaprotestował przeciwko temu przywłaszczeniu, tak samo, jak to był uczynił i względem Jana, lecz dopiero po jego zgonie Bonifacy III uzyskał od cesarza edykt, znoszący tytuł patryarchy powszechnego

Digitized by Google

i uznający Rzym za głowę wszystkich kościołów (*caput omnium ecclesiarum*); C. wszakże umarł przed wydaniem tego edyktu. *

Cyryl św., biskup jerozolimski, Ojciec kościoła (* około 315—† 18 marca 386). Otrzymał wyższe wykształcenie w szkole retorów; później, jak się zdaje, był mnichem, w r. 334 biskup Makary wyświęcił go na dyakona, a w 345 biskup Maksym—na kapłana i włożył na niego obowiązek przygotowywania do chrztu katechumenów oraz inicyowania w tajemnice wiary nowo-ochrzczonych. Były to czasy sporów religijnych, wywołanych przez aryanizm, w których C. zajmował stanowisko pośrednie, skłaniając się raczej ku semi-aryanom; Metropolita wszakże Cezarei palestyńskiej, Akacyusz, stronnik aryanizmu, przypuszczając, że C. był również zwolennikiem tej herezyi, zamianował go po śmierci Maksyma biskupem jerozolimskim, wkrótce jednak się przekonawszy, że się omylił, odsądził go od biskupstwa i nie tylko z Jerozolimy wygnał, lecz i po innych dyecezyach ścigał zawzięcie. Skutkiem tego, po wielu smutnych przejściach, C. dopiero w r. 378, za cesarza Gracyana, stale już na stolicy jerozolimskiej zasiadł, a w r. 381 uczestniczył w soborze konstantynopolitańskim i trzymał tam z Atanazyanami (ob. Atanazy). Teodoret nazywa go „acerrimus apostolicae doctrinae propugnator". Najważniejszem z dzieł św. C-a są jego „Catecheses" (κατηχήσεις). Są to artykuły wiary chrześciańskiej, wykładane przez niego w części katechumenom 2-ej klasy (competentes), w części zaś neofitom (illuminati); te traktują o sakramencie chrztu, bierzmowania, Eucharystyi i Mszy św., a zwą się także „Catecheses mystagogicae". Poprzedzone wstępem (Procatechesis), stanowią one najpełniejsze i najważniejsze źródło do dziejów dogmatyki i liturgiki chrześciańskiej IV wieku. Oprócz tego znane są C-a homilie i list do Imperatora Konstantyna; od niego też ma imię Liturgia jerozolimska, skrócona z liturgii św. Jakóba. Najlepsze wydanie dzieł św. C-a opracował A. Aug. Touttée, a wydał po jego zgonie Prudentius Maranus (obaj benedyktyni z opactwa św. Maura), p. t. „Opera S. C. Hierosopolitani gr. et lat. cum notis" (Paryż 1720, fol. Wenecya 1763; najświeższy przedruk w dwóch tomach 1844). Nową edycyę sporządzili Reischl i Rupp (2 t. Monachium 1848—1860). Na język niemiecki przełożył same katechezy I. M. Feder (Bamberg i Würzburg 1786); na francuski wszystkie pisma Ant. Faivre (Lugdun 1844). Najpierwsze i najrzadsze, a dla nas najciekawsze wydanie katechezów mistagogicznych św. C-a po grecku i po łacinie literatura religijna zawdzięcza ziomkowi naszemu, Janowi Grodeckiemu. p. t. „Τοῦ ἐν ἁγίοις πατρὸς ἡμῶν Κυρίλλου Ἀρχιεπίσκοπου Ἱεροσολυμῶν μυσταγογικαι κατηχησεις πεντε πρὸς τοὺς νεω-φωτίζους". „Sancti Patris nostri Cyrilli Archiepiscopi Hierosolimorum Mystagogicae Catecheses quinqve, ad eos qui sunt recens illuminati. Quae nunc primum et Graece et Latine simul eduntur, ut qui dubitet de Latinis, ad Graecas possit recurrere, is qui Graecas non satis intelliget, Latinas legat. Joanno Grodecio interprete. Viennae Austriae in aedibus Collegii Cesarij, Societatis Jesu. Anno MDLX" (1560). Przedruki: w Paryżu 1564, w Antwerpii 1564. W r. 1564 tenże Grodecki wydał „Sancti Patris nostri Cyrilli Archiepiscopi Hierosolimorum Catecheses illuminatorum Hierosolimis XVIII et quinque Mystagogicae. Quae tempore quidem Hieronimi et Damasceni extabant, ut ipsi testantur, proximis vero aliquot seculis, in abstrusis quibusdam locis delitescentes, nunc primum latinitate donatae in lucem prodeunt Joanne Grodecio, P. et J. U. D. Decano Glogoviensi, Vratislaviensi, Varmiensique Canonico, interprete, Coloniae apud Maternum Clotinum 1564". Druga edycya „Lutetiae Parisiorum apud Claudium Morellum MDCVIII". Także w „Theatrum Scholdonianum" Oxoniae MDCCIII i w zbiorze dzieł św. Cyrylla, Touttée'go. W dedykacyi tego przekładu biskupowi wrocławskiemu pisze Grodecki, iż gdy przed kilku laty był w Rzymie przy Hozyuszu, dostał rękopis katechizmów Cyrylla, do owego czasu na łaciński język nietłómaczonych: a gdy już swój przekład ukończył, dowiedział się o tem prymas Uchański, który od dawnego już czasu miał te katechizmy z Macedonii i Bulgaryi w języku słowiańskim i sam je na polski język przełożył. Przesłał więc Grodeckiemu swój rękopis słowiańsko-polski i żądał, aby go z oryginałem greckim porównał. Grodecki znalazł, iż przekłady zgadzały się z oryginałem, z wyjątkiem małych przerw i błędów przepisywaczy, które przez konfrontacyę poprawić się dały. Co się później ze słowiańskim przekładem stało—nie wiadomo. Grodecki nic tu nawet nie wspomina o swej edycyi pięciu katechizmów mistagogicznych, wiedeńskiej. Z przekładów pism Cyrylla na języki słowiańskie godny jeszcze uwagi: *a*) „Казанье Святого Кирилла, патриархи Іерусалимскаго о Антихристѣ и знакахъ его съ розширеніемъ науки противъ ересей розныхъ. Kazanie św. Cyrylla, patryarchi Jerozolimskiego o Antychryście y znakoch jego, z rozszyrzeniem nauki przeciw herezyom roznym w Wilnie roku od stworzenia świata 7104 а отъ воплощенья господа нашего Іс. Христа 1599". (Jocher „Obraz Bibliogr. histor." Tom II). — Dokładnie opracowany żywot św. C-a przez Touttée'go znajduje się w wydanych przez niego dziełach tego biskupa, a przez Delacroix w „Acta ss." Bollandystów.—Porównaj: Gonnet „De sancti Cyrilli Hierosolymitani episcopi Catechesibus" (Paryż 1876); Plitt „De Cyrilli Hierosolymitani orationibus catecheticis" (Heidelberg 1855); Marquard „Cyrillus Hierosolimitanus, baptismi, chrismatis, eucharistiae misteriorum interpres" (Lipsk 1882). *

Cyryl (Κυρίλλος, Cirillus), św., patryarcha aleksandryjski, Ojciec kościoła (* około 376 roku, prawdopodobnie w Aleksandryi—† 444). Był synem brata, czy też siostry patryarchy aleksandryjskiego, Teofila, po którym r. 412 zasiadł na stolicy aleksandryjskiej. Początki jego rządów zaznaczyły się bardzo smutnemi wypadkami, wywołanemi z jednej strony przez nadmierną jego żarliwość, z drugiej przez nieprzyjaźń ku niemu prefekta

Digitized by Google

Aleksandryi, Orestesa, którego, mimo starań o to usilnych, przejednać nie mógł, a tem większą niechęć w nim zbudził, że, korzystając z władzy swojej doczesnej, pozamykał kościoły Nowacyanów i środkami energicznemi zniósł tę sektę zupełnie. Potem znów się zawikłał w krwawy zatarg z Żydami, którzy często przeciw chrześcianom wrogo występowali, a raz nawet, według podania historyka kościelnego, Sokratesa, podstępnie rzeź pomiędzy nimi sprawili, za co, gdy ich Orestes wcale nie ukarał, C. z ogromną rzeszą uderzył na ich domy i synagogi, spustoszył je i pozamykał, a ich samych 40 000 z miasta wypędził. Orestes nie omieszkał z tego skorzystać, żeby C-a oskarżyć przed Cesarzem, jako działającego na szkodę państwa; a lubo patryarcha potrafił się usprawiedliwić, nieprzyjaźń między nim a prefektem jeszcze bardziej się wzmogła i fatalne następstwa pociągnęła za sobą: pewnego bowiem razu aż pięciuset mnichów z puszczy nitryjskiej przyciągnęło do Aleksandryi na obronę C-a przeciw Orestesowi, na którego, jadącego na wozie, w dzień biały na ulicy napadłszy, o mało go życia nie pozbawili; a gdy prefekt jednego z nich, Ammoniusza, na śmierć zaćwiczyć kazał, surowość ta wśród chrześcian jeszcze większe rozjątrzenie zbudziła. Wkrótce ofiarą tego rozjątrzenia padła córka filozofa, Teona, i sama też będąca mistrzynią szkoły filozoficznej, Hipatia, na którą tłum pospólstwa, pod przewodem lektora Piotra, napadłszy, zawlókł ją do kościoła i tam okrutnie zamordował (r. 416), podejrzewał ją bowiem o podburzanie Orestesa przeciwko patryarsze.—Pomimo tak smutnych początków, w dalszym ciągu swego patryarchatu, C. pozyskał niepożytą chwałę w dziejach kościoła przez zwycięską walkę z heresyą Nestoryanów. Nestoryusz, patryarcha konstantynopolitański, nauczał, że w Chrystusie istnieją dwie oddzielne osoby, Boga i człowieka, i że Marya Panna jest matką tylko Chrystusa człowieka, gdyż stworzenie nie może zrodzić stworzyciela, Bóg nieśmiertelny nie może mieć matki śmiertelnej, i dla tego odmawiał N. Pannie tytułu Bogarodzicy (Θεοτοκός), nazywając ją tylko matką Chrystusa (χριστοτοκός). Zwolennicy jego nauki usiłowali zjednać dla niej mnichów egipskich, a to pobudziło C-a naprzód do wystąpienia przeciwko niej w kazaniu wielkanocnem r. 429 (Op. S. Cir. T. V pes. II), a potem do obesłania mnichów listem (Ep. I), wyjaśniającym naukę prawowierną. Dowiedziawszy się o tem Nestoryusz, zapalił się ogromnym gniewem i dał mu odpowiedź gwałtowną, i tak między dwoma patryarchami wywiązało się ostre zajście, które przybrało tem zaciętszy charakter, że Nestoryusz usiłował przeciwnika swego oczernić, zarówno przed cesarzem Teodozyuszem, jak i przed papieżem Celestynem. Tu i tam C. starał się od zarzutów oczyścić; papież na synodzie, zebranym w Rzymie r. 430, postępowanie jego pochwalił i polecił mu wykląć Nestoryusza, jeśli on nie odwoła swych błędów. C. bezzwłocznie tegoż roku, na synodzie w Aleksandryi, ułożył 12 artykułów, zwanych „Duodecim anathematismi Cirilli", i zawezwał Nestoryusza, ażeby je podpisał pod groźbą klątwy; ten nie tylko wezwania nie usłuchał, lecz, zaskarżywszy Cyrylla przed cesarzem, na dwanaście jego anatematyzmów odpowiedział 12 antyanatematyzmami, potępiając w nich jego dokryny, o jakich on wcale nie myślał. Niektórzy też wschodni biskupi (Jan, patryarcha antyochijski, Andrzej z Samosaty, Teodoret z Cyrus i kilku innych) stanęli po stronie Nestoryusza przeciwko anatematyzmom, zwłaszcza, gdy ten oświadczył, że gotów jest przyjąć wyrażenie Bogarodzica, byle mu nadano inne znaczenie. Dla rozstrzygnięcia tego sporu Teodozyusz r. 431 zwołał sobór powszechny do Efezu, na którym, według jego żądania, C. miał być sądzonym; ale ten, jako patryarcha aleksandryjski, sam objął nad nim przewodnictwo, a gdy z tego powodu Jan Antyochijski i biskupi syryjscy, zwolennicy Nestoryusza, na posiedzenie nie przybyli, C., przy poparciu legatów papieskich oraz kilkudziesięciu przyjaznych mu biskupów, naukę Nestoryusza potępił i złożył go z urzędu. Ma się rozumieć, że Nestoryusz jawnemu przeciwnikowi swemu nie chciał przyznać prawa sądu nad sobą, i Antyochijczycy, wyroku nie przyjąwszy, na osobnym własnym synodzie orzekli destytucyę C-a.—Wynikły stąd nowe zatargi, o których bliższe szczegóły się znajdą w artykule o Efeskim soborze, a które tem się zakończyły, że r. 433 C. zgodził się na podpisanie kompromisu, zaproponowanego przez cesarza; akt ten nazwać-by można arcydziełem amfibologii, gdyż raczej Syryjczycy mogliby w nim widzieć swą doktrynę, niż C. swoją; to też wielu jego stronników, mianowicie zaś Izydor z Peluzyum i Akacyusz z Meliteny, nigdy mu odstępstwa tego nie przebaczyli. Nestoryusz jednakże nie chciał przystać na ten kompromis, a wtedy cesarz zmusił go do złożenia dostojności biskupiej i skazał naprzód na zamknięcie w klasztorze Tebaidy, a potem na wygnanie. Jan, patryarcha antyochijski, który też kompromis podpisał, uznał destytucyę Nestoryusza i z C-em się nareszcie pojednał. — C. był bardzo płodnym pisarzem; z licznych dzieł jego, pisanych po grecku, a przełożonych na łaciński język, na szczególną zasługuje uwagę: „Pro sancta christianorum religione adversus atheum Julianum", z którego ksiąg kilkunastu tylko dziesięć zostało; „Thesaurus de sancta et consubstantiali Trinitate"; „De sancta et vivifica Trinitate"; traktaty odnoszące się do nauki o Osobie Chrystusa, mniej lub więcej przeciw nestoryanizmowi skierowane; traktat przeciwko tym, którzy nie chcą uznać N. Maryi Panny (tylko po grecku) i inne. Do rzędu pism apologetycznych należą: „Γλαφυρα" i komentarze do różnych ksiąg Pisma św. Wreszcie pozostało po nim 30 homilij wielkanocnych, 18 homilij różnej treści i Liturgia. Wydania dzieł św. Cyryla są następujące: „S. Cyrylli Al.Opera, ed. lat." (Bazyleja 1524, Paryż 1605, 2 t. fol.); „Op. gr. et lat., cura et studio Jo. Auberti" (Paryż, 1638, 7 t. fol.). Najzupełniejsze wydanie wszystkich dzieł C-a w Migne'a „Patrologia gr." t. 68—77.—Główne źródła do żywota jego są te same, co i do soboru efeskiego (ob.), a wiele też materyału dostarczają własne jego li-

Digitized by Google

sty (87). Opracowania: w „Acta sanctorum“ Bollandystów; Euseb. Renaudot „Historia patriarcharum Alex.-Jacobitarum“ (Paryż 1704); W. Cave „Scriptorum eccl. hist. litteraria“ (Londyn 1668); C. Oudin „Comm. de script. eccles.“ (Lipsk 1772); J. Koppalik „Cyrillus von Alexandrien“ (Moguncya 1881). W języku naszym z w. XVII mamy: „S. Cyrillus, Patryarcha Aleksandryjski—z różnych swoich ksiąg jak z grobu na świat wyprowadzony przez X. Theofila Rutke (tak) S. J. R. P. 1697, w Lublinie w Druk. Koll. S. J.“ (4-o 234 str. 10, kart nl. na początku, 3 na końcu). *

Cyryl ś., z łacińska Cyrillus, opowiadacz nauki chrześcijańskiej w krajach południowo-słowiańskich i w Morawii w wieku IX-ym; wraz z starszym bratem swoim Metodym (Metodyuszem) znani są w dziejach pod nazwą apostołów słowiańskich. Cyryl urodził się w r. 827 w Soluniu (Salonice), mieście napół słowiańskiem, w Macedonii. Na chrzcie otrzymał imię Konstantyna, które, zostawszy pod koniec życia mnichem, zmienił na Cyryla. Rodzice ich: Leon i Marya, z pochodzenia Grecy, byli ludźmi zamożnymi; ojciec służył w wojsku cesarzów greckich i w Soluniu piastował godność naczelnika wojsk, t. j. towarzysza miejscowego stratega czyli wojewody. C. od 7-go roku życia pobierał nauki w domu pod kierunkiem nauczycieli przez ojca wybranych; według podania młody C. ze szczególnym upodobaniem czytywać miał dzieła Grzegorza, zwanego Teologiem, ojca kościoła z IV wieku, znanego z wystąpień przeciw Aryanom. W r. 842, po śmierci ojca, C. mając lat 14, był przywieziony do Konstantynopola przez logoteta Teoktysta, prawdopodobnie swego krewnego, i umieszczony na dworze cesarskim, gdzie wychowywał się razem z młodszym od siebie cesarzem Michałem (później III-im), pod kierunkiem znakomitych nauczycieli: Leona, zwanego Filozofem, i Focyusza, późniejszego patryarchy, u którego ćwiczył się w dyalektyce i „innych naukach heleńskich“. Po skończeniu nauk, C. wstąpił do stanu duchownego, był bibliotekarzem patryarchy przy kościele św. Zofii; wkrótce zasłynął uczonością, mianowicie jako filozof i znawca języków wschodnich, był nauczycielem filozofii, skąd też otrzymał przydomek Filozofa. W sporach o oddawanie czci obrazom świętych bronił nauki katolickiej; wiódł o to spór między innemi z b. patryarchą, Janem Gramatykiem. W r. 851, t. j. w 24-ym swego życia, wraz z posłem Jerzym był wysłany do księcia saraceńskiego Amermana, i tam z miejscowymi mędrcami prowadził rozprawy religijne; następnie, wskutek poselstwa, przybyłego od chana chazarskiego do cesarza Michała z prośbą o przysłanie mu męża uczonego i w rzeczach religijnych biegłego, któryby jego narodowi światło wiary mógł przynieść, cesarz wyprawił C-a do ziemi Chazarskiej wraz z bratem jego Metodym r. 858. Podczas pobytu w Taurydzie (dzisiejszy Krym), C. wszedł w stosunki z Żydami, Rusinami, Chazarami i Ugrami i nauczył się ich języków. Tutaj bronił gorliwie wiary chrześcijańskiej wobec uczonych Żydów i Mahometan, i obaj skłonili część Chazarów do przyjęcia chrześcijaństwa, oraz zawiązali stosunki przyjacielskie pomiędzy Chazarami i Grekami. Podczas pobytu w Chersonie, C. i Metody, jak niesie podanie, znaleźli na brzegu morza zwłoki św. Klemensa, papieża, który za czasów Trajana był wysłany do Chersonu i poniósł tam śmierć męczeńską (r. 102). Pozostając tu z bratem, C. powziął myśl ułożenia pisma dla Słowian, nawróconych wprawdzie na wiarę chrześcijańską, ale, z powodu braku ksiąg, a stąd niedostatecznej nauki religijnej, powracających często do pogaństwa. Przyjąwszy abecadło greckie za podstawę do wyrażenia brzmień języka słowiańskiego, zmienił nieco postać liter greckich (kursywy wieku VI—VII), brakujące zaś w greckim znaki dla kilku brzmień słowiańskich, jak dla: č, š, ž, ī, ŭ, ę, ą..., t. j. ч, ш, ж, ь, ъ, ѧ, ѫ..., wziął częścią z innych języków (hebrajskiego, armeńskiego), częścią zaś sam obmyślił. Miało to miejsce, podług świadectwa Gorazda, jednego z uczniów C-a, w r. 855. Poczem zajął się przekładem Ewangielii na język słowiański, tudzież innych części pisma ś., i te rozpowszechniły się z czasem między Słowianami i w Macedoniii, Grecyi i w Bulgaryi. Gdy wieści o tem przeszły i do sąsiedniego z Bulgaryą państwa Morawskiego, książęta morawscy, Rościsław i Świętopełk, w 863 ślą poselstwo do Konstantynopola, z prośbą do cesarza o przysłanie „takiego męża w te strony, któryby mógł ten naród nauczyć z całą gruntownością wiary i porządku prawa bożego i drogi prawdy“. Morawianie bowiem, jak w prośbie objaśniono, porzucili wprawdzie cześć bogów i starają się zachowywać prawa chrześciańskie, ale nie mają takiego doktora, któryby ich czytać w ich języku i samego prawa doskonale nauczył. Cesarz Michał, po naradzie ze swoim duchowieństwem, powierza to zadanie C-mu, poleciwszy mu wziąć ze sobą i Metodego. Wybór na nich przedewszystkiem paść musiał, jako na mężów doświadczonych już w pracy apostołowania, i co ważniejsza, umiejących po słowiańsku. Na wiosnę roku następnego, 863, obaj bracia, wraz z innemi pomocnikami, przybyli do Morawii, gdzie zostali przyjęci przez lud z szczerą radością i zamieszkali w stolicy Welehradzie. Działalność ich w tym kraju trwała przeszło 3 lata i polegała na nauczaniu ludu wiary chrześciańskiej, wykorzenianiu przesądów, pozostałych z czasów pogańskich, na odprawianiu służby bożej w języku słowiańskim i tłómaczeniu pisma św. na język słowiański. Tutaj mianowicie powstać miał przekład ewangelii wraz z lekcyami, dziejów apostolskich i listów, oraz psałterza. Szczególnie prace C-a, jako tłómacza i pisarza, mają dla piśmiennictwa i oświaty Słowian znaczenie pierwszorzędne. Przygotowaniem pierwszych ksiąg słowiańskich stworzył C. podstawę piśmiennictwa cerkiewno-słowiańskiego, zwanego także przez jednych starobulgarskim, przez innych starosłowieńskim (ob. W. Encykl. pow. t. XI, 330). Wśród jednak tej działalności C-a i Metodego nie obeszło się bez zatargu z duchowieństwem niemieckiem. Morawia od początku wieku IX pod względem administracyi kościelnej zostawała w zależności od dwu biskupstw

Digitized by Google

niemieckich: część jej południowa podlegała biskupowi salcburskiemu, a północna passawskiemu, (czyli arcybiskupstwu regensburskiemu). Biskupi niemieccy, zarówno w Salcburgu, jak i w Passawie, patrzyli okiem nieprzychylnem na działalność nowoprzybyłych apostołów; uważając przekład biblii przez papieża 867 r., obaj bracia udali się do Rzymu, wioząc ze sobą relikwie św. Klemensa, znalezione w Chersonie. Po drodze nawiedzili krainę panońsko-słowieńską księcia Kocieła, gdzie znaleźli również wielu stronników swego nauczania. W czasie ich podróży do Rzymu umarł papież

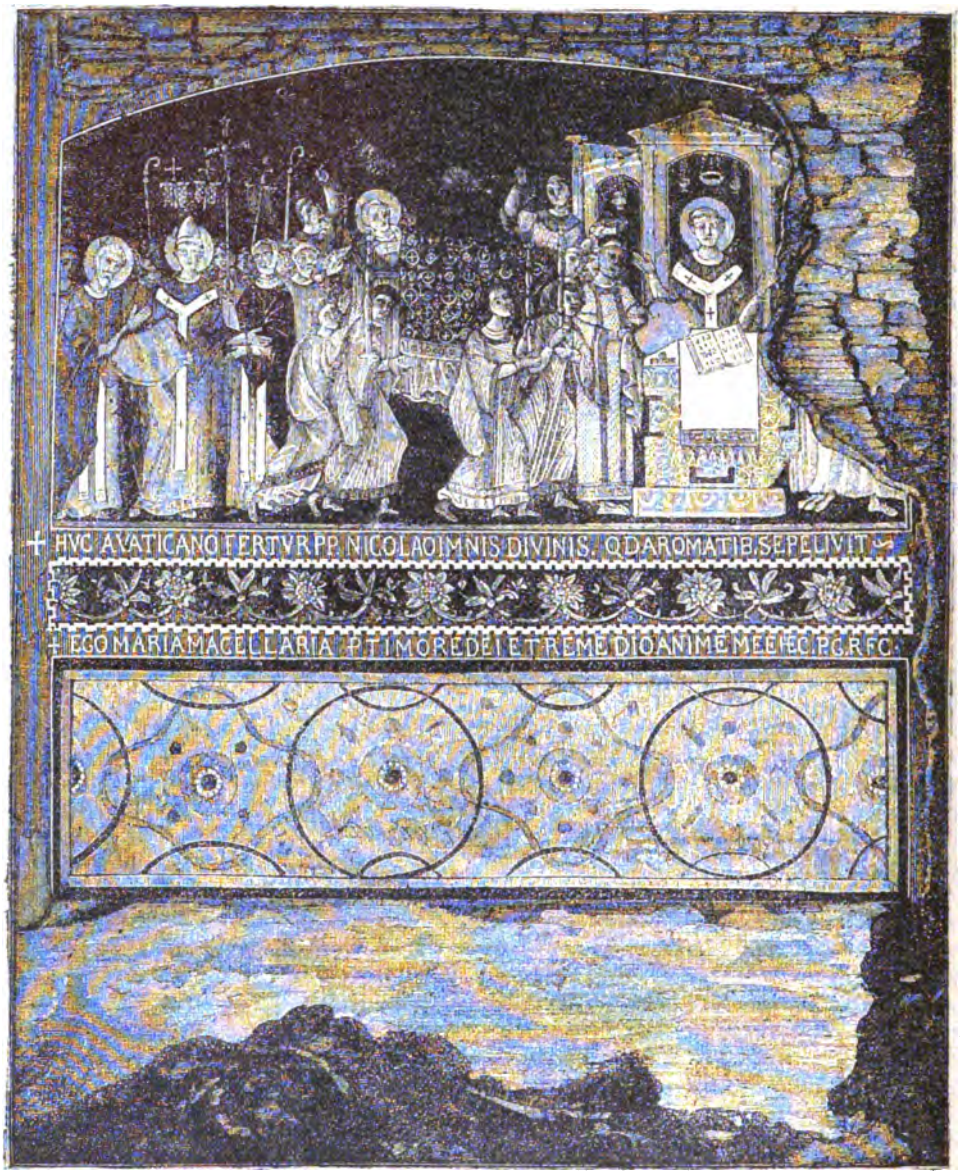

Fig. 247. Papież Hadryan II wprowadza św. Cyryla i Metodego do Rzymu. Pogrzeb św. Cyryla, na którym tenże Papież celebruje w bazylice św Klemensa.
Fresk z XI w. w podziemnej bazylice św. Klemensa, odkopanej w Rzymie.

na jęz. słowiański i zaprowadzenie nabożeństwa kościelnego w tymże języku za rodzaj kacerstwa, rzecz całą podług swojego sposobu widzenia przedstawili papieżowi Mikołajowi I. Przypomnieć należy, że działo się to przed rozdzieleniem kościoła chrześcijańskiego na wschodni i zachodni. Wezwani Mikołaj (867), a następcą jego został Adryan II (w listopadzie 867), który od przybyłych przyjął uroczyście i ze czcią ciało św. Klemensa (868), a względem nich samych jak największą okazał życzliwość. Obaj bracia, usprawiedliwiwszy dostatecznie swoje nauczanie i postępowanie, otrzymali

Digitized by Google

ze strony papieża zupełną aprobatę prac apostolskich i potwierdzenie przywileju używania języka słowiańskiego w kościele; nadto obaj konsekrowani zostali na biskupów. C. zrzeka się w Rzymie ofiarowanej godności biskupiej i, będąc chorym, wstępuje tamże do zakonu (przyczem przyjął imię Cyryla) i tu, w niespełna dwa miesiące po konsekracyi, umiera 4 lutego 869 r., w 42 roku życia. Pochowany był z niezwykłą uroczystością w kościele św. Klemensa, gdzie dotąd spoczywa. Metody, otrzymawszy od papieża listy do książąt morawskiego Rościsława i panońskiego Kocieła, wraz z błogosławieństwem na dalsze prace, powraca do Morawii (ob. Metody). Kościół katolicki pamięć śś. biskupów C-a i Metodego czci d. 5 lipca. Papież Leon XIII ogłosił ich za patronów całej Słowiańszczyzny, a w mszale rzymskim dodana została z tego powodu osobna msza. — Do prac napisanych przez C-a, oprócz ksiąg kościelnych, łącznie z Metodym ułożonych, należą: Legienda o znalezieniu zwłok św. Klemensa, napisana naprzód po grecku, a następnie w jęz. słowiańskim; oraz książka dysput z mahometanami i Żydami u Chazarów, napisana po grecku, a przełożona przez Metodego na jęz. słowiański. — Bibliografia dzieł dotyczących życia C-a jest bardzo obfita. Do ważniejszych należą: Wattenbach „Beiträge zur Geschichte der christlichen Kirche in Mähren und Böhmen“ (Wiedeń 1849); Ginzel „Geschichte der Slavenapostel C. u. M. und der slavischen Liturgie“ (Litomierzyce 1857); Sztulc „Zivot svatych C-a a Methodia, apoštolů slovanských“ (Berno 1857); Bílý „Dějiny sv. apostolů slovanských C-a a M-a“ (Praga 1863); Józ. Dobrovský „Cyrill u. Method der Slavenapostel“ (Praga 1823); Fran. Rački „Viek i djelovanje sv. Cyrilla i Methoda slovjenskich apoštolov“ (Zagrzeb 1857—59, 2 części); P. Ławrowski „Кириллъ и Меѳодій, какъ православные проповѣдники у западныхъ Славянъ“ (Charków 1863); „Меѳодіевскій юбилейный сборникъ изданный имп. варшавс. университетомъ“ pod redakcyą A. Budiłowicza (Warszawa 1885); Dominik Bartolini „Memorie storico - critiche archeologiche dei santi Cirillo e Metodio e del loro apostolato frale genti Slave“ (Rzym 1881); L. Leger „Cyrill et Méthode“ (Paryż 1868); Jagić „Вопросъ о Кириллѣ и Меѳодіи въ славянской филологіи“ (Petersburg 1885). Żywot św. Cyryla, napisany po słowiańsku przez nieznanego autora w r. 1076, znany z 17-tu kodeksów rękopiśmiennych, wydał m. i. Szafarzyk w „Památky drevniho pisemnictvi Jihoslovanuv“ (Praga 1851), a Dümmler i Miklošić w „Denkschriften der k. Akademie der Wissenschaften“ (1870 t. XIX, s. 203—248) p. t. „Die legende vom heiligen Cyrillus“,—tekst słowiański z tłómaczeniem łacińskiem. W tomie I „Monumenta Poloniae historica“, Bielowskiego zamieszczony jest Żywot św. Metodego w tekście starosłowiańs. z kodeksu sięgającego w XIII w., wraz z tłómaczeniem polskiem (I, 93—122). Inne prace polskie: Leonarda Rettla „Cyryll i Metody, streszczenie najnowszych poszukiwań“ (Paryż 1871); Tadeusz Gromnicki „Święci Cyryll i Metody“ w Rozprawach Wydź. historyczno - filozoficznego Akademii Umiejęt. w Krakowie 1879—80, tomy X, XI i XII, oraz w osobnej odbitce, (Kraków 1880; tamże we wstępie bibliografia źródeł; Ign. Polkowski „Cześć śś. Cyrylla i Metodego w Polsce“ (Kraków 1885); tamże przytoczone „źródła, materyały i dzieła do żywotów śś. C-a i Metodego“). A. A. K.

Fig. 248. Ks. Rościsław i św. Cyryl.

Fig. 249 Św. Cyryl.

Freski z XI wieku w podziemnej bazylice św. Klemensa, odkopanej w Rzymie.

Cyrylica jest nazwą jednego z abecadeł, używanych od wieku IX przez Słowian południowych i wschodnich. Nazwę tę otrzymało od wynalazcy swego św. Cyryla, czyli Konstantyna Filozofa, rodem Greka z m. Solunia, który ułożył je

Digitized by Google

ok. r. 855, biorąc za podstawę znaki alfabetu greckiego. Abecadło każdego prawie narodu początek swój wzięło od narodu wyższą mającego kulturę; C. również powstała z abecadła narodu, który wywarł znaczny wpływ swoją kulturą i religią na pewne narody słowiańskie. Do układu C-y weszły 24 znaki abecadła greckiego, w postaciach uncyalnych, czyli wielkich, i kilkanaście dodatkowych, potrzebnych do wyrażania pozostałych brzmień słowiańskich, których brak w języku greckim, tj. brzmień: b, ž, ź, c, č, š, št, y, ъ, ь, je, ju...., ę, ą, i te częścią były obmyślane przez samego układacza, częścią też wzięte z innych abecadeł, a m. z łacińskiego, hebrajskiego, armeńskiego lub może z koptyjskiego. (Ob. tablicę przy Art. „Abecadło" w t. I Encykl. str. 33, w kolumnie pod napisem „Staro-słowiańskie"). Najstarsze świadectwo o takim pochodzeniu abecadła i o jego twórcy Cyrylu znajduje się w rozprawie o piśmie: „Skazanije o pismenech", napisanej przez Chrabra, mnicha bulgarskiego, w początku w. X, przechowanej do naszych czasów w odpisie z r. 1348. Pisarz ten mówi: „...Bog... posła im svętago Kiriła, mąża pravedna i istinna, i sъtvori im ѧ(=30) pismena i osmь, ova ubo po činu grъčьskychъ pismenъ, ova že po slovjenstêi rêči". Siłę tego świadectwa potęguje wzgląd na starożytność jego pochodzenia, sięgającą prawie lat spółczesnych Cyrylowi i Metodemu, oraz ich uczniom. Mnich Chrabr zaznacza to wyraźnie, mówiąc: „sątь bo ješt'e živi, iže sątь vidêli ich" (tj. Cyryla i Metodego). Oczywista, że oznaczenie brzmień słowiańskich literami greckiemi odpowiadało wymawianiu greckiemu w w. IX, t. j. litery greckie przeszły do abecadła słowiańskiego z tym dźwiękowym znaczeniem, jakie wówczas miały w mowie greckiej, czyli jak je wtedy wymawiano; dla tego greckie B (beta), wymawiane wówczas w greckim jak *w*, wyraża i w abecadle cyrylickim dźwięk *w* (litera Б tj. *b*, należy już do znaków dodatkowych); podobnie litera grecka H (eta), wymawiana w owym czasie jak *i*, przeszła i do słowiańskiego z brzmieniem *i* (obok drugiego znaku I). Jak w greckim pojedyńcze litery abecadła, oprócz znaczenia oddzielnych dźwięków tego języka, miały także znaczenie cyfr, tak samo i w piśmie cyrylickim literami abecadła oznaczano także liczby, a=1, в=2, г=3, д=4.... н=8, ѳ=9, i=10 (stąd nazwy: н „osmeričnoje", i „desęteričnoje") i t. d. Pismo nowoułożone Cyryl zastosował naprzód do swego przekładu Ewangielii, zaczynających się od słów św. Jana Ewangielisty: „Iskoni bê slovo"; następnie do innych ksiąg rękopiśmiennych, które stanowią podstawę piśmiennictwa starosłowiańskiego cz. starobulgarskiego. Żadna jednak z prac Cyryla i Metodego, dokonanych w w. IX, nie przechowała się w oryginale do naszych czasów. Przekład ewangielii Cyryla i inne teksty pierwotne słowiańskie znane są tylko z odpisów późniejszych, i najstarsze z nich pochodzą z w. XI; np. Ewangieljarz Ostromirów, pisany w Nowogrodzie roku 1056—57 (ob. podobiznę przy art. „Biblia" t. VIII, str. 704); podobnie Psałterz z w. XI, Apostoł tj. dzieje apostolskie, rękopis ochrydzki z w. XII i t. d. Pismo cyrylickie, jednocześnie z rozszerzeniem się chrześcijaństwa, rozpowszechniło się za pośrednictwem ksiąg religijnych wśród Bulgarów, Rosyan, Serbów, częściowo w Morawii, a także w Rumunii, gdzie aż do naszych czasów było w użyciu. Z biegiem czasu kształty pojedyńczych liter C-y ulegały pewnym zmianom, pisarskim upiększeniom i skróceniom, stąd różne ich postaci z różnych czasów. Z kolei zastosowano ją do ksiąg i potrzeb świeckich. W Rosyi Piotr W., przeznaczając C-ę kościelną do użytku ogólno-literackiego, nadał jej postać nieco odmienną, świecką „graždańską", stąd nazwa rosyjska „graždanki" dla nowszego pisma w drukach rosyjskich. W ten sposób zmieniona C. przeszła następnie do piśmiennictw innych narodów słowiańskich kościoła wschodnio-greckiego.—Wydatną odmianę C-y stanowi pismo starosłowiańskie, zwane głagolicą (ob.). Jak C. powstała z greckiej antykwy, z pisma uncyalnego, z dołączeniem liter dodatkowych, tak podstawą głagolicy była grecka kursywa, również ze znakami dodatkowemi na wyrażenie brzmień słowiańskich, których nie było w greckim. Rysunek postaci liter głagolickich nie jest tak prosty, jak liter cyrylickich i greckich; w głagolicy widoczna jest chęć upiększenia prostych kształtów greckich kółeczkami (ob. tablicę w t. I, W. Encykl. do str. 33). Nieznany twórca głagolicy znał dobrze C-ę i w wielu razach szedł za wzorem jej znaków, przyozdabiając je po swojemu. Również dodatkowe litery C-y były wzorem dla głagolicy. Słowem, system jednej nie różni się od systemu drugiej: obie pochodzą z jednego źródła greckiego. Głagolica powstała w tym samym czasie, co i C., nie później wieku X-go, a piękne zabytki rękopiśmienne głagolickie (ob. Encyklop. t. XI, str. 331) nie są również późniejsze od najstarszych odpisów cyrylickich. Do dziś teksty głagolickie pozostają w użyciu w księgach kościoła katolickiego, u Chorwatów w Dalmacyi. Znaczna starożytność zabytków głagolickich, oraz istnienie odpisów cyrylskich, dokonanych z głagolickich, zrodziły jeszcze w końcu wieku zeszłego wątpliwość co do istotnego znaczenia nazw C-y i głagolicy. Myśl tę podniósł Gelazy Dobner, historyk czeski, w pracy swojej „Ob das sogenannte cyrillische Alphabet eine Erfindung des Slaven-Apostels Cyrill gewesen sei?" 1785 r. Roztrząsaniem tego pytania zajęli się następnie inni wybitni slawiści; pomiędzy niemi Szafarzyk w dziele „Ueber den Ursprung und Heimath des Glagolitismus" (Praga 1858) przyszedł do wniosku, że głagolica jest dziełem św. Cyryla. Bartłomiej Kopitar, Słowieniec, w pracy „Glagolita Clozianus" (Wiedeń 1836), starał się udowodnić, że głagolica była wzorem dla C-y, że więc głag. jest pismem wcześniejszym, z którego następnie powstała C. Mniemanie, że Cyryl był twórcą głagolicy, a uczeń jego Klemens C-y wypowiadają J. Hanusz, Miklošić i Račky; Jagić również udowadnia istnienie głagolicy przed C-ą. Przeciwnego zdania są Józef Dobrovský, Preiss, Srezniewski, Bodiański, Geitler i inni. Leop. Geitler w dziele swoim „Die albanesischen

Digitized by Google

u. slavischen Schriften von dr. L. G. Mit 25 phototypischen Tafeln" (Wiedeń 1883, fol. X i 188), wywodzi głagolicę z liter albańskich; Jagić stanowisko swoje w całej tej sprawie zaznacza w obszernym rozbiorze krytycznym pracy Geitlera, drukowanym w „Archiv für slavische Philologie" (1884 r. t. VII, 444—479), tudzież w „Четыре критико-палеографическія статьи" (Petersburg 1884). Ważnym przyczynkiem do dziejów głagolicy jest też praca Jagića p. t. „Glagolitica, Würdigung neuentdeckter Fragmente, mit sehn Tafeln" (Wiedeń 1890, 4 o (w „Denkschriften der k. Akad. der Wissensch." tom XXXVII; osob. odbicie str. 62).— Bibliografia: oprócz dzieł, wymienionych przy art. „Cyryl", ob. także: K. Faulmann „Illustrirte Geschichte der Schrift" (Wiedeń 1880, str. 523, nast.); Wsew. Miller „Къ вопросу о славянской азбукѣ" (Petersburg 1884; Журн. мин. народ. просвѣщ., мартъ 1—35; autor jest zdania, że wzorem dla C-y było pismo perskie z epoki Sassanidów (od III do VII w. po Chr.), z którego rozwinęło się pismo, użyte następnie w rękopisach Awesty; D. E. Bialajew „Исторія алфавита и новое мнѣніе о происхожденіи глаголицы" (Kazań 1885). Ob. także „Archiv f. slav. Philol. Supplement-Band": „Slavistische Bibliographie von dr. Fr. Pastrnek" (Berlin 1892, str. 388 nst. i 130 nst.). A. A K.

Cyryn, miasteczko w gubernii Mińskiej, powiecie Nowogródzkim, nad rz. Serweczem, wspomniane przez Mickiewicza w balladzie o pobliżkiem jeziorze „Switeź", było w XVI w. własnością królewską; w r. 1517 część jego oddano nowogródzkiej cerkwi Borysoglebskiej. Dziś jest stolicą gminy C., ma cerkiew parafialną, żydowski dom modlitwy, szkółkę, kopalnie kredy w okolicy i do 600 mieszkańców. And. S.

Cyryńskie starostwo niegrodowe. Mieściło się w województwie i powiecie Nowogrodzkim. Podług metryk Lit., król Polski Zygmunt I, w r. 1542 nadał między innemi Stanisławowi Mikołajewiczowi, bojarowi cyryńskiemu, trzy puste ziemie z tego s-twa, zwane: Kajdytowska, Całkowszczyzna i Ohaszowszczyzna. W roku 1766 składało się z miasta Cyryna nad rz. Serweczem z przyległościami, opłacano z niego kwarty złp. 1 259 gr. 1, a hyberny złp. 844. Na sejmie „pacificationis" 1736 stany Rzeczypospolitej oddzielną konstytucyą ustanowiły komissyę do oznaczenia granic tego starostwa. Od r. 1766 posiadał je Niesiołowski, kasztelan nowogrodzki.—„Encykl. mniejsza Orgelbr." (t. III).

Cysalpińska rzeczpospolita, to jest rzeczpospolita, położona z tej (włoskiej) strony Alp. Po bitwie pod Lodi, w maju 1796 generał Bonaparte przystąpił do utworzenia z prowincyj włoskich, z których wypędził Austryaków, dwóch rzeczypospolitych, mianowicie: Cyspadańskiej i Transpadańskiej. Później jednak lepiej odpowiadało jego widokom utworzyć z nich jednę tylko rzeczpospolitą pod nazwą Cysalpińskiej. Włochów skłonił do tego połączenia, wystawiając im nadzieję zjednoczenia w przyszłości całych Włoch. Dla tego w preliminaryach traktatu z Leoben Bonaparte zastrzegł uznanie tej rzeczypos. przez Austryę. Rzp. C. składała się z Lombardyi Austryackiej i z prowincyj, wchodzących w skład Rz-ej Cyspadańskiej (ob.), miała zaś 771 mil. kw. rozległości i $3^1/_2$ miliona ludności. Później przyłączone do niej zostały Mantua, Brescia i Placencya z ich okręgami. Konstytucya jej, ułożona przez generała Bonapartego i Grzegorza Fontanę, miała za wzór konstytucyę rzeczypospolitej francuskiej. Bonaparte też zamianował pięciu dyrektorów, z których głównym był Serbelloni, 80 członków rady starszych i 160 członków wielkiej rady. Na mocy traktatu w Campo Formio, rzeczpospolita C. była uznana przez Austryę, następnie zaś także przyznanie uzyskała od Hiszpanii i od państw włoskich. W d. 28 marca 1798 r. zawarła traktat zaczepno-odporny z Francyą w Paryżu, na mocy którego Francya obowiązała się utrzymywać w niej kontyngens wojsk francuskich w ilości 25 000 ludzi, rzeczpospolita zaś płaciła za to 10 milionów franków. Po odjeździe generała Bonapartego, następcą jego został Berthier, który nie potrafił utrzymać porządku w administracyi kraju. Rząd rzeczypospolitej francuskiej upoważnił posła Trouvégo do przeprowadzenia zmian w konstytucyi. Trouvé uważał za stosowne przeprowadzić reformę w kierunku arystokratycznym, wskutek czego zmniejszył do połowy liczbę członków obydwóch rad, a opornych członków bagnetem z sali posiedzeń wydalił. Fouché, który go zastąpił, i następca Berthiera, generał Brune, pogorszyli jeszcze położenie. Włosi, widząc, że z pod despotyzmu austryackiego wpadli pod despotyzm francuski, utworzyli sprzysiężenie p. n. Towarzystwo promieni, mające na celu odzyskanie niepodległości narodowej. Dalsze wypadki wojenne nadały biegowi rzeczy inny kierunek. Utworzyła się druga koalicya. Austryacy i Rossyanie wkroczyli do Włoch. Dowódzca austryacki, Melas, wszedł 28 kwietnia 1799 r. do Medyolanu, stolicy rzeczypospolitej, rozpędził rząd republikański i zmusił republikanów do ucieczki. Kiedy jednak Bonaparte po powrocie z Egiptu odniósł zwycięstwo pod Marengo, przywrócił rząd rzeczypospolitej (2 czerwca 1800 r.). Na mocy traktatu lunewilskiego (9 lutego 1801), rzeczpospolita Cysalpińska, nie tylko została przyznaną przez umawiające się strony, ale nawet zyskała powiększenie terytoryalne, przez przyłączenie do niej okręgu Nowary. Miała wtedy około 5 milionów ludności. W celu ułożenia dla niej nowej konstytucyi, 455 najznakomitszych obywateli udało się w styczniu 1801 r. do Lionu, gdzie pod bezpośrednim wpływem Bonapartego, naówczas już pierwszego konsula, konstytucya ta doszła do skutku. Podług niej, miały być trzy zgromadzenia wyborcze, mianowicie: jedno złożona z 300 wielkich właścicieli ziemskich (*possidenti*), drugie złożone z 200 handlujących (*commercianti*), i trzecie, składające się z uczonych i ludzi, posiadających wyższe wykształcenie (*dotti*). Kollegia te wybierały z grona swego komissyę cenzorów, składającą się z 21 członków, komissya zaś ta mianowała członków dwóch wielkich instytucyj pań-

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

stwowych, mianowicie: rządu, governo, i ciała prawodawczego, consulta. Rząd składał się z ośmiu członków, z których jeden był ministrem spraw zagranicznych; — oni-to mianowali prezydenta rzecpoltej. Ciało prawodawcze składało się z rady, liczącej 10 członków, i obowiązanej do redagowania projektów praw i drugiej rady, mającej 75 członków, która miała tylko głosować nad niemi. Rada ta mianowała z pośród siebie 15 członków, którzy winni byli dyskutować nad projektami praw, przez pierwszą radę przedstawianemi. D. 25 stycznia 1802 r. Bonaparte kazał się mianować prezydentem rzeczypospolitej, a Franciszka Melzi d'Erile wice-prezydentem. Po utworzeniu jednak Cesarstwa we Francyi, deputacya rzeczypospolitej Cysalpińskiej udała się 17 marca 1805 r. z prośbą do cesarza Napoleona o przyjęcie tytułu króla włoskiego. Wskutek tego Napoleon zamienił tytuł Rzeczypospolitej Cysalpińskiej na Królestwo Włoskie, i koronował się w Medyolanie żelazną koroną na króla włoskiego 26 maja tegoż roku. Do królestwa tego Napoleon przyłączył jaszcze w 1806 Wenecyę, a w 1808 r. Marchię.—Botta „Storia d'Italia dal 1789 al 1815"; Thiers „Histoire du Consulat et de l'Empire". A. O.

Cysat Jan Baptysta, astronom (* 1586 r. w Lucernie—† 1657). W młodym wieku został jezuitą, od 1616 r. był uczniem Scheinera, a w r. 1616 objął po nim katedrę astronomii w Ingolstadt. W r. 1624 został rektorem kollegium jezuickiego w Lucernie, a po podróży do Hiszpanii był rektorem w Inspruku, w Eichstädt i wreszcie znowu w Lucernie. C. był zarówno gorliwym, jak i biegłym obserwatorem; przy obserwacyi wielkiej komety 1618 r. odkrył pierwszy mgławicę Oryona. Dnia 7 listopada 1631 roku obserwował w Ingolstadt, zapowiedziane przez Keplera, przejście Merkurego przed tarczą słoneczną. S K.

Cyslejtania, v. Cislitawia, v. Przedlitawia, ob. Austrya (dzieje) i Austryacka konstytucya.

Cyspadańska rzeczpospolita, to jest rzeczpospolita, leżąca z tej (włoskiej) strony rz. Padu, w przeciwieństwie do Transpadańskiej rzeczypospolitej, położonej z drugiej strony tejże rzeki. Obie te rzeczypospolite były utworzone 16 października 1796 r., przez ówczesnego generała Bonaparte, wskutek zwycięstw, odniesionych przez niego nad wojskami austryackiemi, dowodzonemi przez Wurmsera i Beaulieu. Rzeczpospolita Cyspadańska składała się pierwotnie z prowincyi Modeny, Reggio i legacyi Bolońskiej, później zaś przyłączono do niej jeszcze Romanię, ustąpioną przez Stolicę Apostolską w traktacie z Tolentino z 19 stycznia 1797 r. Konstytucya jej była sporządzona na wzór konstytucyi francuskiej. Wskutek tego władza wykonawcza była powierzona dyrektoryatowi, składającemu się z trzech członków, władza zaś prawodawcza dwóm radom, jednej t. zw. wielkiej radzie, złożonej z 60 członków, i drugiej, radzie starszych, złożonej z 30 członków. Cały kraj był podzielony na dziesięć departamentów i liczył około miliona ludności. W kwietniu 1797 rady te rozpoczęły swe posiedzenia, wkrótce jednak rozwiązały się, wskutek knowań stronnictwa demokratycznego, pragnącego przyłączenia kraju do nowoutworzonej rzeczypospolitej Cysalpińskiej, Z tego powodu naprzód prowincye Modeny i Reggio, a później i reszta kraju przyłączyły się do tej rzeczypospolitej w lipcu 1797 r. A. O.

Cysrenańska rzeczpospolita istniała tylko w projekcie. Kiedy w 1797 r. wojsko rzeczypospolitej francuskiej wtargnęło do Niemiec, wiele miast nadreńskich, jak Kolonia, Bonn, Akwizgran, połączyło się w celu utworzenia rzeczypospolitej C-ej, pod protektoratem Francyi. Wskutek jednak traktatu z Campo Formio (17 paźd. 1797 r.) cały kraj po lewym brzegu Renu został przyłączony do Francyi. Z tego też powodu projekt powyższy utworzenia rzeczypospolitej Cysrenańskiej nie przyszedł do skutku. A. O.

Cysta (łac. cista, cistella; gr. kistè, kistis), w pospolitem znaczeniu: kosz, pudło, szkatułka; i rzeczywiście, pierwiastkowo był to, zdaje się ze słów Pliniusza (H. N. XVI; 77, 2): „(arbores) omnes ad cistas quaeque flexili crate constent", sprzęt wyrabiany z miękkiego drzewa (osina, łoza), a przeznaczony do użytku wiejskiego; głównie do przechowywania owoców i jarzyn. Później dopiero rozprzestrzeniło się znaczenie tego wyrazu i na inne statki powinowate. Pod wyraz ten podchodzi: 1) kosz lub kasetka do chowania pieniędzy w domu prywatnym (kasa skarbowa zawsze się nazywała fiscus); taka C. miała nakrywę z zamkiem lub kłódką; 2) czasami inny sprzęt, zwany capsa (ob); 3) urna do wkładania głosów w sądach i na zgromadzeniach; 4) kosz albo pudło do chowania zabawek dziecinnych, ubrań, klejnotów i t. p., tak, że i niewolnica, pod której dozorem zostawały te przedmioty, nazywała się cistellatrix; 5) są nareszcie C-y święte, noszone przy obrzędach tajemnych (cistae mysticae). Przeważnie zatem są to sprzęty domowe; o ile figurują na wazach, zdają się być wyrabianemi, ściślej mówiąc, plecionemi z drzewa (w naturze żaden taki przedmiot drewniany nie doszedł do nas), kształtu cylindrowego lub prostokątnego, z nakrywami i pałąkami, ułatwiającemi poruszenie z miejsca. Ale, jeżeli przeważnie, to wszakżeż nie wyłącznie, drzewo tylko służyło za materyał do tych sprzętów: bardzo rzadkie wprawdzie, ale bywały po kilku muzeach włoskich C-y bronzowe, w tak małej jednak ilości, że mało i uwagi zwracały. Niedawno dopiero nastąpiło wielkie odkrycie Cyst bronzowych w Latyńskiem m. Praeneste (dz. Palestrina), a wtedy-to archeologowie rzucili się na nie z całą skwapliwością i rozpoczęły się wszechstronne, zarówno jak różnorodne, nad niemi studya. Bo też, co prawda, zwyczajna C. łozinowa, prosty koszyk, oprócz tego, że wskazuje pewien obyczaj i dlatego się w dziejach cywilizacyi i przemysłu zaznacza, jako wyrób rzemieślniczy niższego rzędu, nie nadaje się do głębszych badań. Ale C. bronzowa, to już przedmiot kultury wyższej i wyzywający sztukę stosowaną do przemysłu, co właśnie sprawdziły na sobie C-y prenestyńskie, i one też narobiły dużo hałasu archeologicznego. Są one, jak powiedzieliśmy, bronzowe,

Digitized by Google

formy cylindrycznej lub owalnej, z wnętrzem wyłożonem drzewem lub plecioną słomą; pokrywa najczęściej odchodzi od kadłuba; lecz, gdy ten jest owalny, łączy się z nim za pomocą zawiasy i albo wchodzi wewnątrz, albo wystaje nad brzegi. Z temi częściami głównemi łączą się dodatkowe, jako to: antaby, umocowane w $^2/_3$ wysokości sprzętu, w liczbie rozmaitej, często z przyczepionemi do nich szczątkami łańcuszków;—rękojeść, prawie zawsze utworzona z figurek i do nakrywy przylutowana;—nogi, po 3 do Cyst formy cylindrowej, po 4 do owalnych przymocowane. Cylinder C-y powstaje

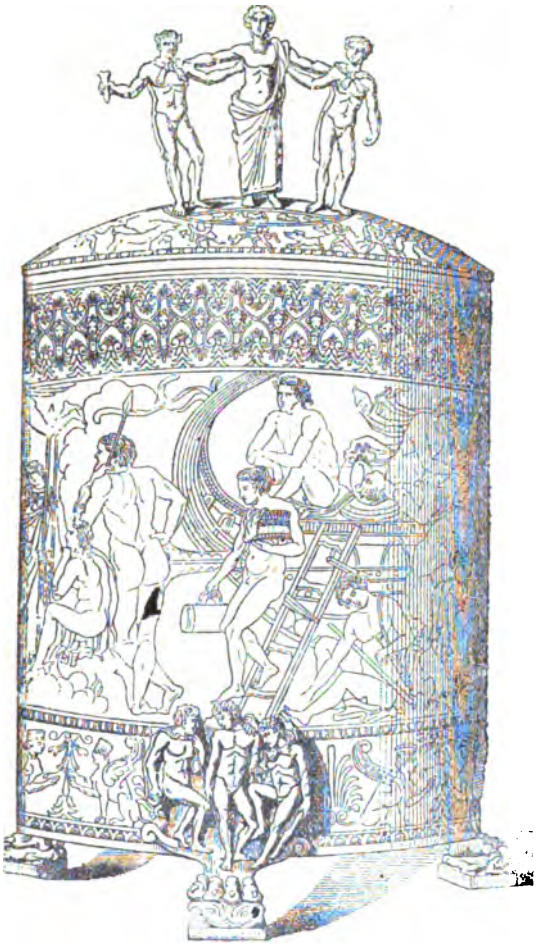

Fig. 250. Cysta Ficoroniego.

z prostokątnej płyty bronzowej, wyklepanej młotkiem i zlutowanej wzdłuż. Na tej płycie rysunek wykonywano rylcem, a to gdy jeszcze była rozłożoną płasko; dopiero po skończonym rysunku nadawano jej formę cylindra. Płyty takie, czyli blachy miedziane, miały rozmiar rozmaity, od $^1/_5$ do $^1/_2$ metra. Ale tu właśnie zachodzi okoliczność, świadcząca, że prenestyńscy wykonawcy cyst byli więcej majstrami niż artystami, albo też, że jednocześnie nabywcy cyst mało dbali o stronę artystyczną, co i nie dziwota, bo, jak zobaczymy później, C-y prenestyńskie pochodzą z połowy III wieku przed Chr., z epoki, w której o poczuciu estetycznem Kwirytów jeszcze nie może być mowy. Oto, jeżeli gotowe płyty już obrysowane, za wielkie były na rozmiar zamówienia, fabrykant skracał je bez ceremonii, kalecząc rysunek, obcinając części dolne, lub górne, jak mu wypadło, i takich okazów z poobcinanemi rysunkami nie brak w kollekcyach. Inny dowód, to nakrywy, nogi i antaby, poprzyczepiane tak, że b. często zakrywają i psują wykonane przedtem rysunki. Są jednak wyjątki od tego nieartystycznego traktowania sztuki (jak pogodzić staranie o rysunek z jego lekceważeniem po wykonaniu?), i nie można dać korzystniejszego wyobrażenia o artyźmie cyst prenestyńskich, jak ukazując podobiznę tak zwanej C-y Ficoroniego, o której Otto Jahn napisał całą rozprawę, wraz z kompletną bibliografią: „Die Ficoronische Cista" (Lipsk 1852 r.) (fig. 250). Wierzch nakrywy, użytkowo rękojeść, stanowią trzy kształtne figurki: wpośrodku piękny młodzian, okryty bogatym płaszczem, spadającym z lewego ramienia, tak, że wyższa część ciała jest nagą; szyję zdobi mu naszyjnik, u którego zwiesza się bulla (ob.); na głowie perłowy wieniec—wspiera się on z obu stron na dwóch satyrach, okrytych skórami pantery: jeden z nich trzyma w prawej ręce róg do picia, drugi coś, co trudno określić. Figurki te odznaczają się ruchem i harmonią w ustawieniu, tak, że środkowa, jako stojąca na najwyższym punkcie nakrywy, głową też przewyższa boczne, w których znowu przechyleniu odśrodkowem, znaczącem chęć przyciągania ku sobie towarzysza, zachowaną jest prawidłowa symetrya. Figurki te ustawione są tak, iż nie psują rysunków nakrywy, która, aż po zlutowanie z korpusem, pokryta jest wyobrażeniami różnych zwierzątek. Nogi korpusu wyobrażają łapy lwie, nadeptujące żaby. Tyle na rzecz rzeźbiarskiego wypuklenia. Zaraz powyżej nogi środkowej widzimy przylutowaną do korpusu płaskorzeźbę, złożoną z trzech figur, które wyobrażają, być może, Heraklesa i Jolaosa pod protekcyą środkowego Erosa, bo ten sam motyw i niemal identycznie traktowany znajduje się na zwierciedle etruskiem (Gerhard „Etr. Spiegel". n. 131). Teraz, co do rysunków, cały cylinder liniami poprzecznemi dzieli się na trzy części. Górna, tuż pod nakrywą, przedstawia dwie girlandy samych palemek, jedna od drugiej oddzielone metopami; najniższa, wśrodku zasłoniona przez płaskorzeźbę, po obu jej stronach ma drzewo święte, strzeżone przez gryfa o twarzy ludzkiej. Część środkowa, punkt ciężkości graficznej, blizko trzy razy dłuższa od tamtych, wyobraża całą scenę,—przypuszczają, zwycięstwo argonauty Polluksa nad królem Bebryków; tylko, że, oprócz dzidy w ręku stojącego mężczyzny, niema po tej stronie walca żadnej cechy wojennej; prędzej, o ile wnosić można z przyborów niewolnicy, zstępującej z drabiny, jest to wybieranie się w podróż: bez względu na przedmiot, mało rozjaśniony, scena to pełna ruchu i malowniczości.—C. Ficoroniego należy do najpiękniejszych; inne mają niektóre szczegóły doskonalsze, zwłaszcza rzeźbiarskie, ale ta najle-

Digitized by Google

piej się przedstawia, jako całość; prócz tego, jest ona tak pełną, że można na niej objaśniać rodzaj, pod względem kompozycyi, motywów, stylu, ornamentacyi. I tak, wogóle, nogi u Cyst mało przedstawiają rozmaitości: zazwyczaj są to pazury lwie, mające powyżej coś ze lwa, gryfa, łabędzia; to znowu harpie, gieniusze skrzydlate, klęczące, trzymające szczotkę, czeszące sobie włosy. Rękojeść tworzą po większej części grupy atletyczne: mężczyzna i kobieta, walczący lub wsparci na sobie, kobieta przegięta z twarzą ku niebu, czasami grupy bachiczne. Najpiękniejszą ze znalezionych dotąd jest Bachus, podtrzymywany przez Fauna, grupa podana z fotografii w illustrowanej „Historyi Rzymian" przez Duruy (t. I, str. 133). Styl tych części C-y zgoła różnym jest od grafiki samej kadłuba: nogi i grupy na pokrywach wyrabiali artyści latyńscy, w stylu prawie zawsze realistycznym i nie bez podobieństwa do bronzów wyrobu etruskiego. Co zaś do rysunków, to nakrywę zwykle zdobią rzuty liści, mające pośrodku grupy zwierząt, polowania, a zwłaszcza bóstewka wodne; niekiedy treść jest bardziej skomplikowaną i dochodzi aż do scen, co już mniej jest właściwe, skoro scenom poświęca się cały korpus. Tu treść jest zawsze literacką, legendową, przedstawia episody mitologiczne, historyczne, oraz obrazy z życia Latynów lub Greków. Tylko, pomiędzy robotą rzeźbiarską, a rysunkową, czyli między akcessoryami a korpusem, zachodzi ta różnica, że tamte realizmem przypominają styl etruski, coś z rasy miejscowej, kiedy rysunki nie mają w sobie żadnych cech znamiennych, typowych, w postaciach ludzkich, ani w sposobie rysowania nie przedstawiają archaicznych śladów ewolucyi i sztywności artystycznej, jak to widzimy np. na wzorach egipskich, assyryjskich, na eginetykach i rzeczach etruskich. Przeciwnie, wszystkie prace rysunkowe, a przedewszystkiem C. Ficoroniego, wskazują epokę, w której proporcye ciała ludzkiego są doskonale znane i przestudyowane, a uchybienia pochodzą tam nie z nieznajomości prawideł, ale z niezręczności wykonawców,—epokę artyzmu skończonego, wykwintu, tak, iż rysownik latyński widocznie brał wzór gotowy skądinąd, oczywiście z Grecyi, gdzie już sztuka wówczas przeszła była swój punkt kulminacyjny, i do niego się w miarę swego talentu stosował; z wyjątkiem wszakże jednej C. Ficoroniego i kilku innych, rzadko się wznosi nad mierność. O naśladownictwie greckiem świadczą wreszcie sceny rysunków, czerpane przeważnie z mitologii helleńskiej, bardzo rzadko przedstawiające obyczaje latyńskie lub rzymskie. W rezultacie badań, sztuka prenestyńska nie jest ani fenicką, której pomniki występują w najdawniejszych grobach nekropoli prenestyńskiej, ani etruską z grobów Tarkwiniuszów, ani też italogrecką z ostatniego wieku respubliki: jest to sztuka oryginalna, latyńska, ale która zaczyna już poddawać się wpływowi sztuki greckiej, i środkami niewystarczającemi usiłuje do jej czystości się zbliżyć: jest to, słowem, okres rozwoju, poprzedzający samo wkroczenie sztuki italogreckiej. Ten okres rozwoju, o ile z archaicznych napisów łacińskich i ortografii wywnioskować można, przypada nie dalej, jak na III wiek przed Chr. Napis na odwrocie nakrywy C-y Ficoroniego przedstawia się tak: „Novios. Plavtios. Med. Romai fecid".—Co do samego użytku tych Cyst bronzowych, długo różnili się archeologowie, a większość, z Viscontim na czele, uznała je za sprzęty religijne; ale mniemanie to upadło wobec faktu, że wewnątrz znajdowano zawsze przedmioty stroju i ozdób kobiecych, zwierciadła, szpilki, gąbki, flakoniki z pachnidłami, słoiki ze szminką i t. p. Oczywiście więc C-y bronzowe, ze zmianą tylko materyału i kunsztu, równie jak koszyk osikowy, służyły tylko do gotowalni. Istnienie wszakże Cyst tak zwanych mistycznych (cista mystica), zarówno w Grecyi, jak w Rzymie, poświadczają teksty starożytne; i owszem, ważną one odgrywały rolę w praktyce wszystkich obrzędowych tajemnic religijnych. Zamknięta nakrywą C. ukrywała przed wzrokiem profanów to, co nazywano (Apulejus) tacita secreta cistarum. Groza religijna wzbraniała zaglądać pod tę świątobliwą pokrywę, pod którą spoczywały na dnie przedmioty kultu, a głównie poświęcane placki: stąd, jako apparat, C. mistyczna jest to rodzaj naszego ciborium, otoczony czcią religijną. Co zaś do materyału, jak z tekstów, tak i z pomników, przekonywamy się, że były to, z konieczności rytualnej, koszyki cylindrowe, z nakrywą ruchomą, plecione z osiczyny, nigdy skrzynki drewniane lub metalowe; a ofiarnik, któremu taka C. była powierzoną, swał się cistifer (gr. kistoforos). Do dozoru cyst świętych przeznaczane były i kobiety, jak to widzimy na wizerunku, zdjętym z malowidła w Pompei (fig. (251). Wieniec na głowie z liści i jagód bluszczowych świadczy, że to kapłanka Bachusa, co potwierdzać zdaje się amfora w prawej ręce, kiedy lewa podtrzymuje C-ę. Sprzętów tych używa przeważnie religia bachijska, nierównie mniej kult Demetery, pomimo tajemnic Eleuzyjskich; ale posługiwano się niemi i do obrzędów przy czci innych bóstw. Mamy np. stary marmur, odkryty na Monte Mario, w pobliżu Rzymu, z napisem: „L. Lartio Antho, Cistophoro aedis Bellonae", świadczący, że zmarły był ofiarnikiem Bellony. Napis ten wskazuje dwie rzeczy: 1) że do kultu Bellony w Rzymie używano cyst, 2) że obsługą tej bogini Wojny zajmowali się mężczyźni. W wyobrażeniach tych cyst na pomnikach często spotykamy węża, jako lokatora i zarazem strażnika. Jest to zapewne symbol grozy i niewątpliwie przestrogi dla zbyt ciekawych profanów, odstręczający ich od zajrzenia co tam zawierają w sobie owe „plenae, tacita formidine cistae" (Val. Flac. II, 267). Jednem z najpiękniejszych tego rodzaju wyobrażeń jest grawiura na srebrnym półmisku (fig. 252), znalezionym w gub. Permskiej, a obecnie znajdującym się w zbiorach hr. Strogonowa, w Petersburgu (Aspelin „Antiq. du Nord finno-ougrien", str. 139, n. 605). Na półmisku tym widzimy menadę

Fig. 251.

Digitized by Google

dającą pić świętemu wężowi, wychylającemu się z C-y. Podobnyż symbol znajdujemy na pomnikach najdawniejszych, jakiemi są monety Azyi Mniejszej, zwane cistophori. Najbogatszy zbiór Cyst znajduje się w muzeum Barberinich w Rzymie; katalog jego wydali Helbig i Schöne; następnie

Fig. 252.

w zbiorze Aug. Castellani.—Bibl. Emmanuel Fernique „Etude sur Préneste" (Paryż 1880); Emmanuel Fernique i Fr. Lenormant w „Dict. des antiq" Daremberga, (str. 1 202); sq.—Giov. Lami „Dissertaz. sopra le ciste mistiche". K. K.

Cystalgia=cystodynia. Ból pęcherza moczowego.

Cysterna (cista, cis terrena, cis terram; pod ziemią). Zbiornik, najczęściej podziemny i sklepiony, do przechowywania i oczyszczania wód, przeciekających z deszczu lub wodociągów, w miejscowościach pozbawionych wody źródlanej lub rzecznej albo do picia przydatnej. Od zbiorników, zw. lacus i piscina, różni się tem, że te są otwarte; C. zasklepiona w ziemi (po największej części). Użytek C-rn sięga najgłębszej starożytności; ciągle o nich słychać na całym Wschodzie, zarówno jak w Grecyi (ekdochejon, hypodochè, lakkos). Rzymianie stawiali je po całem państwie, budowali ostentacyjnie, wspaniale; C-y ich świadczą o staranności budowy; gdzieniegdzie zaś C-y służą dotąd. Stosownie do miejscowości wykuwano je w skałach, lub murowano z cementu. Pełno ich w całej topografii biblijnej; pełno ich w star. Grecyi, gdzie brak wody najdotkliwiej uczuwać się dawał na akropolach. Jedną z takich dawnych C-rn, bardzo ciekawą, opisuje Heuzey (L' Olympe et l'Acarnanie; tabl. 7), mieszczącą się dziś w twierdzy Pelagriniatsa;— „Jest ona okrągła, wyglądu helleńskiego, dziś do połowy zawalona gruzem; średnicy ma 9.60 mt.; podmurowanie bardzo prawidłowe, kamienie szerokie, cięte okrągławo". W zwyczajnem budowaniu Grecy nie kitowali kamieni, ale przy cysternach okazywało się koniecznem zasklepiać szpary; i w tej też cysternie tkwią dotąd między wszystkiemi kamieniami szczątki bardzo twardego kitu. Widać jeszcze kamienie wystające, ułożone w szczeble, służące do schodzenia na poziom wody. Mnóstwo odłamków cegieł, znajdowanych w obwałach ziemi, nasuwa myśl, że C. pokryta była dachem. W tej też krainie napotykał Heuzey C-y, wykuwane w żywej skale. Dotąd znajdują się one w Atenach pierwotnych, w okolicach Pnyksu, tudzież na Akropolu, roboty fundamentalnej; podobnież na wyspach Archipelagu, jako też po-za granicami Grecyi właściwej, w Klazomenach, w Antyochii, w Cyrenie, w Syrakuzach i innych miejscowościach Sycylii. Aleksandryjskie liczne są i okazałe. Najwięcej atoli podziwu budzą C-ny z czasów rzymskich. Każdy z techników starożytnych ma coś o nich do powiedzenia. Witruwiusz wskazuje sposób murowania (opus signinum), jakiego używać należy do ich budowy i kitowania, potem dodaje (VIII, 7):—„Jeżeli się zrobi dwie lub trzy studzienki, tak, aby woda, przechodząc z jednej do drugiej, mogła się oczyszczać, lepszą wtedy jest daleko, przyjemniejszą do picia". Palladius (I. 25), mówi, że C. powinna być dłuższą niż szerszą, i podaje zarazem szczegóły przyrządzania tynku (tectorium), jakim ma być pokrywana. Według Pliniusza (36, 52), najlepiej jest pobudować dwie studzienki, tak, aby męty wodne zatrzymywały się w pierwszej, a płyn czysty, niby przez filtr, przeciekał do drugiej. Varro (Res rust. I, 11) zaleca kopać C-ny osłaniane dachem; Columella (I, 5) radzi obszerne urządzać dla ludzi, szczuplejsze (piscinae), w którychby się zbierały wody deszczowe, dla bydła. I wszystkie też te przepisy znalazły się w budowie C-rn, których szczątki się zachowały. W Rzymie i okolicach, bliższych lub dalszych, turyści z ciekawością oglądają te znakomite szczątki, w których, nim wynalezioną została pompa ssąco - tłocząca, cel gospodarczy przedziwnie łączy się z techniką i estetyką. Na Eskwilinie istnieje C., wykopana w ziemi, według zalecenia

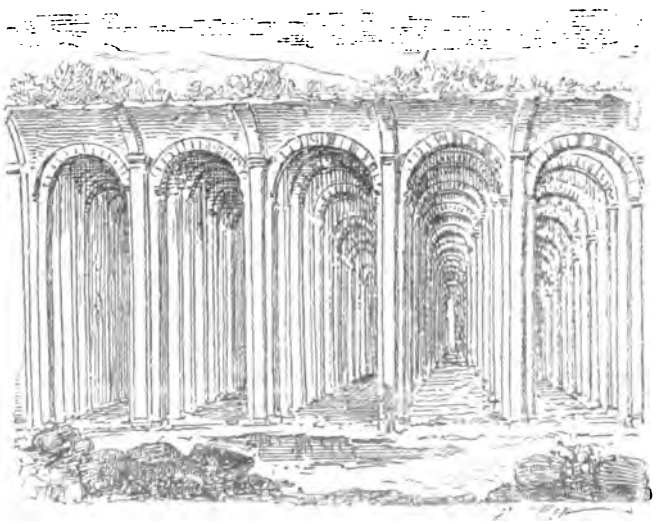

Fig. 253.

Digitized by Google

Witruwiusza, potrójna. Tamże jedna z najpiękniejszych, przy łaźniach Tytusa, dług. 56, szer. 41 mt., zwana dziś Sette sale, choć ma w istocie 9 przedziałów, nie wykopana, ale ułożona z kamieni. Łączność przedziałów między sobą dają drzwi, nieprosto naprzeciw siebie ustawione, a to dla tego, iżby wody, zmuszone wolniej dłuższą przebywać przestrzeń, lepiej się oczyszczały, pozostawiając za sobą osad mętów. Inny układ, często stosowany przez Rzymian w budowie C-n, polega na tem, że zamiast ścian przedziałowych, dają się tylko sklepienia na arkadach, podtrzymywanych przez kolumny. Śliczny wzór takiej budowli istnieje w Puzzuoli obok amfiteatru (Ant. Paolini „Antichità de Puzzuoli, Cuma e Baja", tabl. 21). Ale jeszcze ona nie może iść w porównanie z podobnąż budowlą w Bajach (tamże tabl. 62), nazwaną przez Włochów „Piscina mirabile", której przedstawiamy podobiznę (fig. 253). Tu 48 grubych filarów podtrzymuje sklepienia, dzieląc całą przestrzeń na pięć naw. Wpośrodku grunt jest mocniej pogłębiony, zapewne dla przyjmowania opadającego osadu. Ma ona obszerności 72 mt. na 28; zstępuje się do niej dwiema kondygnacyami schodów po 40 stopni trzymającemi. W sklepieniach istnieje dotąd jeszcze 13 otworów, któremi wydobywano wodę. Ogromna ta C. przeznaczoną była do obsługiwania flotty w Misenum. Podobna tej układem i obszernością znajduje się też we Francyi, mianowicie w Lionie, na górze S. Justa, w obrębie starego klasztoru Urszulanek, dziś domu zdrowia. Nietylko cesarze Zachodni, ale i Bizantyjscy mnóstwo w obrębie swego władztwa zakładali C-rn. Słynną jest wśród tego mnóstwa jedna w Nikomedyi (dz. Ismid), ze sklepieniami na 36 filarach, zawierająca 250 mt. kw. przestrzeni, a 1585 mt. sześć. wody. Najobszerniejszą jednak i najwspanialszą ze znanych jest C. w Konstantynopolu, dziś przez Turków zwana „Bin-Bir-Direk",—tysiąc i jedna kolumn,—a mająca ich w rzeczywistości 224, zdaje się, przez Konstantyna W., w pierwszej połowie IV w., o trzech piętrach zbudowana, z których dziś najwyższe tylko zwiedzać można. Kolumny, dźwigające sklepienie, idą przez wszystkie piętra; na trzeciem, oddalone wzajem od siebie o 3.76 met., wysokie 7.55, o średnicy 0.58 mt. wraz z kapitelami marmurowemi grubo rzeźbionemi: zawartość jej wynosiła 325 400 mt. sześc. wody. Dziś wyschła, daje schronienie powroźnikom i robotnikom jedwabniczym (Salzenberg „Altchristliche Baudenkmäler von Constantinopel" (Berlin 1854); Castellan „Lettres sur la Grèce, l'Hellesp. et Const." Paryż 1811). Oprócz przytoczonych w tekście monografij i atlasów, wyborne w tym przedmiocie wskazówki daje „Dict. de l'Acad. des Beaux-Arts". tudzież „Dict. des Antiq." Daremberga i Saglio. E. K.

Mimo tak odległej starożytności Cystern i mimo to, że urządzanie ich trwało ciągle aż do najnowszych czasów; system jednak racyonalnych konstrukcyj rozpoczął się z chwilą przeprowadzenia kolei żelaznych przez miejscowości ubogie w wodę, jak stepy i wybrzeża skaliste, w których zgromadzać należało na pewnych odległościach większe zapasy wody dla zasilenia parowozów. Dobrze urządzone C-y powinny być takich rozmiarów, aby przechowywana w nich woda wystarczyć mogła do określonego użytku na czas najdłuższej suszy; nadto urządzenie powinno być tego rodzaju, aby woda w C-ach pozostawała czystą, chłodną i przez dłuższy przeciąg czasu nie zmieniała swego smaku, a tem bardziej była zabezpieczoną od tworzenia się w niej drobnych organizmów, zdrowiu szkodliwych. Trzy główne części odróżniamy w C-ch: zbiornik, część filtracyjną i powierzchnię zasilającą. Zbiornik, ze względu na formę, bywa cylindryczny, w przekroju prostokątny lub kwadratowy, często stożkowaty, a nawet zupełnie nieforemny, jak w wielkiej C-ie w Zara. Ściany zbiornika budują się z kamienia lub dobrze wypalonej cegły na cement, grubość ich bywa od 0.50 — 1.00 m. Pomiędzy ścianą murowaną a ziemią lub gruntem skalistym zabija się warstwę tłustej gliny 0.20 metra grubości, dla zabezpieczenia od możliwego przesączania się wody. Dno i wierzch zbiornika są sklepione, przyczem w wierzchniem sklepieniu pozostawia się małe otwory dla możliwego dopływu wody do zbiornika, i otwór główny, studzienką zakończony, do czerpania wody. Górna część sklepienia pokrywającego powinna się znajdować na głębokości 0.75—1.00 metra pod powierzchnią ziemi. Wnętrze zbiornika

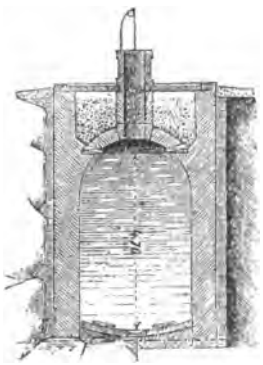

Fig. 254.
(Przekrój poprzeczny)

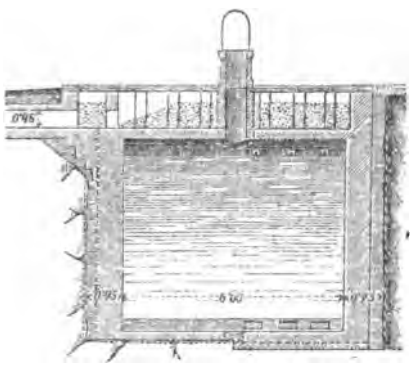

Fig. 255.
(Przekrój podłużny).

Typ cysterny używanej na kolejach w Istryi.

Digitized by Google

pokrywa się zaprawą cementową, lub inną hidrauliczną, jak puzzolaną, santoryną i t. p. Wielkość zbiornika zależną jest od potrzeb i danych z obserwacyj meteorologicznych. Zwykle się przyjmuje że 70% wody opadłej atmosferycznej idzie na zasilenie C-y, 30% wsiąka w ziemię lub wyparowywa, zanim dojdzie do miejsca przeznaczenia; na niektórych kolejach dalmackich objętość zbiornika wynosi 10 m³, na kolei w Arlberg 18 m³. Przy obliczeniach mieć trzeba na uwadze taką ilość wody, która-by mogła wystarczyć na 180 dni. Część filtracyjna znajduje się powyżej sklepienia górnego i składa się z lekkiego obmurowania, zapełnianego od czasu do czasu materyałem filtracyjnym, który stanowi żwir i czysty piasek. Przed każdorazowem zasypaniem materyału filtracyjnego, otwory znajdujące się w górnem sklepieniu zakrywa się kamieniami, które jednak nie tamują dopływu wody do zbiornika. Przy napełnieniu przestrzeni filtracyjnej układa się najpierw warstwę żwiru, następnie zaś piasek. Dopływ wody do filtru urządza się albo z boków, lub też z góry powierzchni filtrów. Przy urządzeniu filtru oblicza się, że 1 met.² warstwy filtracyjnej 0.75 met. grubej, filtruje 2 — 2.5 met.³ wody w przeciągu 24 godzin, z czego i odpowiednią wielkość filtru się wyprowadza. Powierzchnia zasilająca, dla łatwiejszego dopływu wody do zbiornika, powinna być o ile możności twardą, gładką i pochyloną ku samej C-ie. Dla zwykłych C-n domowych za powierzchnię zasilającą służą dachy domów, gdzie one nie są pokryte cynkiem, żelazem lub papą. Przy budowie C-n w odległości od budynków gospodarskich wystarcza zwykle 80 m² powierzchni zasilającej dla C-n domowych, dla zasilających zaś parowozy powierzchnię tę powiększa się stosunkowo do zawartości C-n. Dobrze urządzone C-y muszą być od czasu do czasu wypróżniane a ściany zbiorników oczyszczane. Załączony rysunek jest typem C-n o zawartości 80 m³, budowanych na kolejach w Istryi (fig. 254 i 255). E. D.

Cystersi (Ordo Cisterciensis, Ordre de Citeaux), zakon duchowny reguły św. Benedykta, nazwany tak od najpierwszego klasztoru swego w Citeaux (Cistertium), we Francyi, pod Dijonem (ob. Citeaux). Początek temu zakonowi dał św. Robert (ob.), benedyktyn, opat z Molesme, który, nie mogąc śród swych towarzyszy utrzymać dość ścisłej karności zakonnej, zabrał z pomiędzy nich najgorliwszych i założył nowy klasztor w Citeaux r. 1098. Tam prowadzili oni żywot bardzo surowy, prawdziwie jak pustelnicy; a ubóstwo ich, pobożność i bogobojność, zjednały im wkrótce względy osób dostojnych: książę burgundzki, Eudes, obdarzył ich rolą i bydłem i dokończył budowy klasztoru, a biskup z Chalon podniósł klasztor do godności opactwa. Lecz już w roku następnym Robert złożył swój obowiązek i wrócił do skruszonych i pokutujących pustelników w Molesme. Po nim w Cistercyum na opata został wybrany św. Alberyk (1099—1109). Ten od papieża uzyskał zatwierdzenie swojego zgromadzenia i ułożył statuty (Instituta monachorum cistersiencium de Molismo venientium), w których przepisał najściślejsze zachowanie reguły św. Benedykta, oraz zalecił ręczną pracę, obok ćwiczeń duchownych. Suknią zakonną był pierwotnie habit brunatny, który wszelakoż wkrótce zamieniono na biały, zachowawszy tylko szkaplerz brunatny, później zaś zaprowadzono szkaplerz czarny z czarnym kapturem, i czarny pas wełniany. Po śmierci Alberyka zarząd Cistercyum objął Stefan Harding, Anglik, który tak obostrzył dyscyplinę zakonną, że już nikt więcej do zgromadzenia tego nie wstępował. Aż dopiero w r. 1113 przybył tam św. Bernard (ob.), wraz z 30 towarzyszami i, z radością przez Stefana przyjęty, stał się niejako nowym założycielem zakonu, do którego zaczęło tak wielu zwolenników przybywać, że się okazała potrzeba zakładania nowych klasztorów i w niedługim czasie powstały cztery opactwa: r. 1113 w La Ferté, w dyecezyi Chalon, r. 1114 w Pontigny, w dyec. Auxerre, r. 1115 w Clairveaux (Clara vallis), gdzie św. Bernard został opatem, i w Morimond, w dyecezyi Langres. Dzięki żarliwości Bernarda i Stefana, nowy zakon coraz to większą cześć i wziętość zdobywał, coraz więc nowe powstawały klasztory, między któremi chcąc utrzymać konieczną jedność, św. Stefan, wespoły z opatami i kilku zakonnikami, ułożył tak zwaną chartam charitatis, która w ośmiu rozdziałach zawarła ustawy kongregacyi. Ustawy te przepisywały żywot bardzo surowy, odzież grubą, obrzędy religijne bez wszelkiej ostentacyi, przybranie kościoła i apparaty jak najskromniejsze: za całą ozdobę ołtarza krucyfiks drewniany, kielichy, puszki i ampułki—żelazne lub miedziane; nadto jeszcze nie pozwalały zajmować się literaturą świecką i rymotwórstwem. Tę chartam charitatis zatwierdzili papieże Kalikst II r. 1119, Eugeniusz III 1152, a później Anastazy IV, Adryan IV i Aleksander III. Na czele wszystkich klasztorów stało Citeaux, a jego opat był generałem zakonu, ale w sprawowaniu swej władzy podlegał kapitule generalnej, a nawet w swojem własnem opactwie miał nad sobą kontrolę rady, składającej się z opatów czterech głównych filij Cistercyum, którzy corocznie klasztor pomieniony zwiedzali: „Domum autem Cisterciensem semel per seipsos visitent quatuor primi abbates: de Firmitate, de Pontigniaco, de Claravalle, et de Morimundo, die qua inter se constituerunt“ (Charta charitatis, cap. II). Taż Charta ustanowiła dwa rodzaje jurysdykcyi w zakonie: jurysdykcya ogólna należała do kapituły generalnej, utworzonej ze wszystkich opatów i odbywającej się co rok w Cistercyum,—rozstrząsano na niej postępowanie opatów i wszelkie sprawy, odnoszące się do zarządu całej kongregacyi; jurysdykcya szczególna zasadzała się na tem, że opat głównego klasztoru miał zwierzchnictwo nad opatami jego filij, ale nie miał go nad filiami tych filij, te bowiem podlegały opatom tych klasztorów, z których same powstały. Opat, którego klasztor żadnej filii nie wydał, rządził tylko własnem opactwem.—Zakon C-ów rozszerzył się naprzód we Francyi, skąd dość rychło się dostał i do krajów sąsiednich, przeważnie zaś do Nie-

Digitized by Google

miec, gdzie powstało 510 klasztorów, później zaś do wszystkich państw europejskich, a nawet do Azyi i do Afryki. Z opactwa La Ferté wytworzyło się pięć filij, z których dziesięć nowych powstało (we Francyi i we Włoszech); Pontigny miało ich 16 we Francyi i jedną w Węgrzech; Clairvaux liczyło 86 filij, a te na swoją rękę założyły przeszło 700 klasztorów po wszystkich krajach chrześciańskich; opactwo Morimond miało filij 26, z których wykwitły inne w Cesarstwie Niemieckiem, we Włoszech, Francyi, Hiszpanii i Portugalii; posiadało ono z górą 700 beneficyów, głównie w Hiszpanii. Przed końcem w. XIII C. już liczyli blizko 2 000 klasztorów, a między niemi przeszło 700 opactw. Naturalnie, że w miarę tak świetnego rozrostu materyalnego wzrastała też i siła moralna, i znaczenie zakonu. C., zakładając swoje klasztory najczęściej w pustych i jałowych ustroniach, pilnie i umiejętnie zajmowali się gospodarstwem rolnem i leśnem, oraz hodowlą bydła, czem znakomicie podnosili kulturę kraju, obok tego zaś uprawiali i nauki, i sztuki piękne, szczególnie zaś muzykę i budownictwo, a gorliwie pracowali nad nawracaniem heretyków, (głównie Albigensów) i pogan, zwłaszcza w krajach połabskich i nadbaltyckich. Jak bardzo wzrosła sława i powaga tej kongregacyi, świadczy to, że wiele zakonów rycerskich poddało się jej, przyjąwszy regułę św. Bernarda, jak np.: Calatrava i Alcantara w Hiszpanii; Monteza, Avis, Chrystusa i św. Michała w Portugalii i inne. Klasztory C-ów doznawały prawie nieograniczonej hojności, zarówno świeckich, jak duchownych panów. Królowie i książęta wstępowali do ich zakonu, jak np. w Austryi dwaj synowie św. Leopolda: Otton i Konrad. Z kongregacyi ich wyszło wielu teologów, biskupów, kardynałów i dwóch papieży (Eugeniusz III i Benedykt XII); wielu też zakonników wsławiło się swą uczonością, a w Hiszpanii i Portugalii bywali stale powoływani na katedry uniwersyteckie w Salamance, Coimbrze, Lizbonie i Elwirze. Do najświetniejszego rozkwitu doszedł zakon C-ów w początkach XIII stulecia, lecz już przy końcu tego wieku osłabła ostra karność pierwotna, a kapituły generalne same ją uchwałami swojemi łagodziły, dając tym sposobem potuchę pewnym nadużyciom. Pierwsze spory o niektóre przepisy Chartae Charitatis rozpoczęły się pod papieżem Urbanem IV; następca jego, Klemens IV, r. 1265 starał się je uciszyć, wprowadzając niejakie zmiany i ściślej określając pewne paragrafy,—nie wiele to wszakże pomogło. W w. XIV przekraczanie zakazu co do jedzenia mięsa stało się powodem nowych zamieszek; w roku więc 1334, Benedykt XII zawezwał do Rzymu kilku opatów i, naradziwszy się z nimi, wydał postanowienia (Benedictina), przez które odjął pewne przywileje klasztorom i obostrzył dyscyplinę zakonną. Na podstawie tych postanowień kapituła generalna r. 1350 ułożyła nowe ustawy, nakazujące ścisłe zachowanie Benedictinorum; to jednak rozprzężenia nie powstrzymało, nie zapobiegło upadkowi zakonu, w którym się dopuszczano coraz większych nadużyć, mimo rozporządzeń papieży, usiłujących je powściągnąć. Doszło wreszcie do tego, że nawet monarchowie zanosili prośby do stolicy apostolskiej o poprawę lub zniesienie pewnych klasztorów. Jak wielkie panowało w tej pięknej niegdyś kongregacyi zepsucie, widać to z postanowień nadzwyczajnej kapituły generalnej, która w r. 1493 zebrała się była w Paryżu. Postanowienia te ganią surowo zbytek w jedzeniu i piciu, w ubiorze i mieszkaniu, zabraniają zakonnikom posiadać osobiście pieniądze i majątki, nosić broń, ubierać się po świecku, przyjmować odwiedziny kobiece, uczęszczać do teatrów i do szynkowni; bramę klasztorną wreszcie nakazują zamykać w oznaczonej stale godzinie. Były to przepisy zbawienne, ale je na następnej kapitule generalnej odrzucono.—Jednakże wpośród tego rozkładu obyczajów zakonnych, tu i owdzie występowali ożywieni wzniosłym duchem Bernarda przodownicy i zakładali nowe kongregacye, które z czasem świetnie się rozwinęły. Pierwszym z takich był Marcin de Varges (r. 1425) opat klasztoru Sion w Kastylii, który założył kongregacyę regularnej obserwancyi i nosił zaszczytny tytuł poprawiciela; w roku 1497 papież Aleksander VI wszystkie klasztory toskańskie i lombardzkie połączył w jedno pod nazwiskiem Kongregacyi św. Bernarda; Paweł V, na prośbę Filipa III, r. 1616 założył kongregacyę Arragońską; później, na kapitule generalnej r. 1623 postanowiono, że i te klasztory włoskie, które jeszcze do żadnej kongregacyi nie należały, mają złączyć się w jedną, i tak powstała Kongregacya Rzymsko-Neapolitańska; nakoniec papież Urban VIII założył Kongregacyę Kalabryjską. Najsławniejszą wszakże z reform cysterskich była ta, którą zaprowadził O. Jan de la Barrière w opactwie Feuillans (Fuliensis) r. 1577; członkowie jej we Francyi nazywali się Feuillantami, a we Włoszech Riformati di San Bernardo. We Francyi też, na prośbę Ludwika XIII, papież Grzegorz XV przez breve swoje z d. 8 kwietnia 1622 r. polecił przeprowadzić ogólną reformę zakonu kardynałowi Rochefoucauld, który dość długo walczyć musiał z oppozycyą C-ów reguły wolniejszej, zanim wreszcie, przy poparciu ze strony króla i ministra kardynała, Richelieu, dokazał tego, że około 40 opactw na tę reformę się zgodziło. Zaraz wszakże po śmierci Richelieugo nowe zaburzenie powstało aż dopiero papież Aleksander VII, po kapitule generalnej, na żądanie jego odbytej r. 1664 w Rzymie, wydał breve, przez które sprawy C-ów we Francyi uregulował, a ścisłe zachowywanie przepisów tego breve wróciło zakonowi utracony szacunek i nową mu świetność nadało. Mało wszakże klasztorów do dni naszych dotrwało; niektóre tylko utrzymały się we Włoszech, Belgii, Szwajcaryi i Anglii, gdzie od czasów reformacyi dopiero w r. 1844 poświęcono pierwszy klasztor tego zakonu, w hrabstwie Leicester w Mount St. Bernard pod Shepesead; najwięcej zaś klasztorów tego zakonu znajduje się obecnie w Austro-Węgrzech, mianowicie 13, które od r. 1859 tworzą własną prowincyę, pod zarządem wikaryusza generalnego. — Bibl.: „Gallia Christiana" (t. IV);

Digitized by Google

Cypr. Rodriguez „Chron. Cister“ (Kolonia 1614); Angel. Manrique „Annales ordinis Cister.“; Holstenius „Codex regularum monasticarum et canonicarum“ (Augsburg 1759); Héylot z kontynuacyą Bullot'a „Histoire des ordres monastiques religieux et militaires etc.” (Paryż 1714—1721); Winter „Die Cistercienser des n. oe. Deutschland's” (Gota 1468—71); S. Brunner „Ein Cistercienser Buch“ (Wiedeń i Würzburg 1881). *

Cystersi w dawnej Polsce. Pojawiło się w Polsce nowe to zwolennictwo tak wcześnie, że zaledwie je tutaj potrafili wyprzedzić Kanonicy Laterańscy przez trzy swoje najdawniejsze fundacye: trzemeszyńską, wrocławską i czerwińską. Mieli oni z C-ami, jak się okazuje z porównania samych dat fundacyjnych, od pierwszej zaraz chwili nader trudną konkurencyę, równie jak i Benedyktyni. Po r. 1140, w którym-to czasie otrzymali C. pierwsze swoje na ziemi polskiej nadanie, nie udało się Kanonikom regularnym więcej już nowych opactw uzyskać, jak dwa, t. j. Mstowskie i Żegańskie; Kamieniec oddać byli nawet zmuszeni tym nowym przybylcom. Stosunki Benedyktynów w tej mierze jeszcze gorzej się przedstawiają: jeżeli bowiem spuścimy z oka szląskie stosunki, jako też żeńskie klasztory, to tylko jedynie jeszcze Płockie opactwo po roku 1140 założone zostało dla tej zakonnej reguły. A C. szerzą się tymczasem w nieprzerwanym postępie po wszystkich dzielnicach kraju przez całe półtora wieku (1140—1280), jak żaden drugi współczesny zakon, i zdobywają sobie stanowiska zamożne, wpływowe, wszelkiemi pozaopatrywane przywilejami, z których ich zepchnąć nie potrafiły żadne już prądy późniejsze, lubo takowe z czasem bardzo stanowczo się przeciwko tym zgromadzeniom, a raczej ich cudzoziemskiej wyłączności, zwróciły. Około r. 1280 jednakże przestali już C. (niezawodnie głównie z powodu tej wyłączności, na którą w tym właśnie czasie sarkać głośno u nas zaczęto) szerzyć się dalej, a wziętość, jaką mieli aż dotąd, przeszła stanowczo na inne, świeżo wtedy przybyłe, na tak zwane żebrzące zakony: Dominikanów, Franciszkanów i t. p. Do Polski przybyli oni, i przybywali i potem, w dwóch obok siebie najzupełniej odrębnych, rzec by można, strumieniach: jeden szedł z Francyi, drugi z Niemiec. A ponieważ aż do XV, nawet w części do XVI jeszcze wieku, było to u nich stałą zasadą, ażeby nie dopuszczać do grona swojego nikogo, jak tylko własnych swoich rodaków, stanowiły przeto przez całe wieki średnie te zgromadzenia w Polsce bardzo wybitnie od reszty ludności kraju odosobnione osady, i nawet w swoim własnym obrębie zachowały do późna stanowczy rozdział na niemiecki odcień i na francusko-włoski, wedle tego, czy stąd, czy z owąd, do którego miejsca przybyła pierwsza osada świeżo założonego opactwa. Nadaremnie skarciła już w roku 1285 synodalna konstytucya całej polskiej hierarchii, pod powagą i imieniem arcybiskupa gnieźnieńskiego, Jakóba Swinki, wydana, przewrotność i niewłaściwość takiego, jakby wrogiego, zachowania się względem kraju, który hojnie wyposażył i gościnnie podejmuje tych cudzoziemców; nadaremnie wytykał im to jeszcze, w środku XV wieku, w znanym swoim memoryale, myślący i przenikliwy Jan Ostroróg. Stan ten rzeczy, przez cały wiek XV, tak po niemieckich, jak po francusko-włoskich klasztorach cysterskich w Polsce, mimo to wszystko, trwał nieodmiennie, jak się o tem z pism Długosza, który to przy różnych sposobnościach także stwierdza, przekonać można. A że się to przeciągnęło (przynajmniej w niektórych miejscowościach) aż w wiek XVI, o tem poucza konstytucya Zygmunta I z r. 1511 i druga, podobna, z roku 1538, w których nareszcie wręcz im ten król zakazał takiej praktyki—nie wiadomo, z jakim na razie skutkiem. W ustawie owej synodalnej z r. 1285 upatrywać też możemy główną przyczynę, dla czego właśnie od owej chwili począwszy, nie widzimy już w Polsce ani jednej znaczniejszej nowo-powstającej fundacyi na rzecz tego zakonu. Dzięki temu-to jedynie zwrotowi nie mogli się C. u nas tak znacznie przyczynić do osłabienia żywiołu narodowego, jak się tego skądinąd można było obawiać. Bez pewnej szkody nie obyło się jednak, albowiem na stanowiskach dawniej zajętych stali C. silnie w Rzeczypospolitej i po utracie dawniejszej popularności swojej, a działali przez całe średnie wieki ze skutkiem, którego pożyteczność niezaprzeczoną równoważyły te ujemne następstwa, jeżeli jej może nie przeważały. Do ujemnych następstw zaliczyć trzeba np. osiedlanie po wsiach swoich klasztornych wyłącznie tylko kolonistów niemieckich, których za przykładem tego dopiero zakonu ściągać tłumami całemi zaczęły niezadługo potem i wszystkie inne warstwy społeczne, książęta panujący, biskupi, inne klasztory, panowie, szlachta. Nie to w tem uważamy za zdrożne, że ci ludzie byli cudzoziemskiego pochodzenia, bo owszem przyrost taki ludności mógł być tylko pożądanym,—ale, że otrzymywali w Polsce ci przybysze przywileje, jakich odmawiano własnemu narodowemu ludowi, który przez to spadał w coraz gorsze położenie społeczne i nareszcie zamieniony został w narzędzie tylko robocze. Później żywotność narodu i więcej polityczny prąd wieku powaliły wprawdzie o ziemię ten mur odosobnienia, w warownie obcego żywiołu wpłynęła i fala miejscowa: C. stali się narodowcami, a raczej zaczęli się rekrutować z krajowców; ale przyszło do tego dopiero w czasach, gdy klasztory straciły były już główne swoje, t. j. cywilizacyjne znaczenie, i społeczeństwo nasze nic na tem już nie zyskało. Szkołami, przystępnemi dla świeckich stanów, C. z zasady się nie zajmowali, co im jednak nie przeszkadzało, przynajmniej pod koniec wieków średnich, trudnić się naukami i staranniej niż pierwotnie wykształcać własną swoją młodzież zakonną. Jednym z ich głównych celów było, jak się wyżej już powiedziało, umiejętne gospodarstwo rolnicze, i w tym względzie mogli oni służyć za wzór do naśladowania dla całego narodu.—Wszystkie nasze klasztory cysterskie podlegały najwyższemu zwierzchnictwu opata w Ci-

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

stercyum (Citeaux), który zwał się generałem zakonu. Jego władzę wykonywał tak zwany komisarz, wizytator, czyli wikaryusz generalski, przełożony nad wszystkiemi klasztorami, w granicach Polski, Litwy i Prus znajdującemi się; aż do czasu bowiem podziału rzeczypospolitej C. nasi mieli jedną tylko prowincyę. Kapituła generalna r. 1605 pozwoliła opatom i klasztorom polskim odbywać posiedzenia, czyli kapituły prowincyonalne, byle tylko nie zwoływać ich wcześniej, aż naznaczoną zostanie kapituła generalna i aby na nich był przynajmniej jeden zakonnik z każdego klasztoru. Na kapituły generalne opaci polscy obowiązani byli jeździć do Cistercyum co trzeci rok, lecz w razie obawy napadu Tatarów mogli pozostać w kraju (statuty kapit. gener. 1316); a następnie termin ten do lat sześciu przedłużony został. Później wszakże, skutkiem nieporozumienia, zaszłego na kapitule generalnej r. 1765 między generałem zakonu, Trouvé, a czterema wyższymi opatami i 16 definitorami, w których liczbie byli też dwaj definitorowie polscy: Konstanty Iłowiecki, opat lędzki, i Floryan Gotartowski, opat szczyrzycki, zachwiała się podległość naszych C-ów zwierzchniej władzy opactwa Citeaux. Kapituła prowincyonalna siebie i całą prowincyę polską oddała jurysdykcyi, rządowi i wizytowaniu, a nawet poprawie i reformie opata Iłowickiego, który w tym właśnie roku był po raz trzeci obrany wikaryuszem generalnym na kapitule w Lędzie, lecz z powodu zajścia na kapitule generalnej w Citeaux wrócił do kraju, zatwierdzenia w swej godności nie otrzymawszy. Potem znowu powstały skargi na prokuratora generalnego, na którego utrzymanie w Rzymie cały zakon, a więc i prowincya polska płaciła składki, a który, jak się przekonano, działał na jej niekorzyść. Ochłodły przecież nieco umysły na kapitule prowincyonalnej w Lędzie r. 1778, na której przyznano, że, bądź co bądź, nie wypada odłączać się od głowy zakonów cysterskich, po dawnemu więc generał zakonu zatwierdzał generalnych wikaryuszów polskich. Ale rewolucya francuska położyła kres istnieniu opatwa w Cistercyum. Bernard Niegolewski, opat jędrzejowski, kan. krak., obrany wikaryuszem generalnym na kapitule w Wągrowcu roku 1790 d. 10 września, już nie mógł być zatwierdzony przez generała zakonu, ale tę jeszcze miał pociechę, że widział obok siebie zgromadzonych delegatów wszystkich klasztorów, istniejących na ziemiach Polski. Następne wypadki krajowe wpłynęły na podział dotąd jednej prowincyi, liczącej 20 klasztorów (męskich i żeńskich), w których r. 1762 było osób zakonnych 507. Jędrzej Onufry z Wierzbna Wierzbiński, opat bledzewski, jako komisarz już tylko na Prusy południowe i zachodnie, wśród bardzo przykrych okoliczności odbywał kapitułę w Wągrowcu r. 1801 d. 5 października. Czytano list księcia b-pa warmińskiego, hr. de Hohenzollern, do prezesa kapituły pisany, którym go zawiadamia, że przez króla ma sobie oddaną jurysdykcyę nad klasztorem oliwskim, a przeto rządzić nim będzie jak opat. Kapituła uznała tę jurysdykcyę za przeciwną bullom papieskim i konkordatowi roku 1736, zawartemu przez Klemensa XII z królem polskim; prosi zatem, aby biskup pokoju nie mieszał, przeorowi zaś, Ulpianowi Heer, poleca obowiązki spełniać, dopóki komisarz nie odbierze odpowiedzi od króla i papieża, do których listy wysłał. Kasę wspólną pragnąc nadal utrzymać, nakazuje składać corocznie na św. Jan po zł. sto. Aby zaś w tem smutnem położeniu prowincyi utrzymać karność między zakonnikami, ogłoszono tu i moc prawa nadano dekretowi, r. 1800 przez wikaryusza generalnego prowincyi Galicyi wydanemu do klasztoru sulejowskiego, iżby zakonnicy z galicyjskich klasztorów, w królestwie Polskiem mieszkający, w ciągu trzech miesięcy stale osiedlili się w którym klasztorze tej prowincyi, gdyż w przeciwnym razie uważani będą jako włóczęgi. Również za takich mają być uznani przyjmujący beneficya lub kapelanie bez pozwolenia wizytatora generał. Zgromadzeni opaci przeczuwali, że nieszczęścia, tłoczące ich wtedy, są dopiero zapowiedzią daleko smutniejszych następstw: dla tego polecają, aby w każde suche dni, w każdym klasztorze, nawet żeńskim, odprawiała się Msza św. na uproszenie zachowania zakonu. Zapewne wielu z nich doczekało kasaty. Po r. 1793 widzimy prowincyę polskich C-ów podzieloną. Odtąd, w części odpadłej do Austryi leżały klasztory: jędrzejowski, sulejowski, wąchocki, koprzywnicki, mogilski i szczyrzycki, i stanowiły prowincyę tak zwaną obojga Galicyi. Od r. 1802 jej wizytatorem generalnym i komisarzem był ks. Jan Wawrz. Drzewiecki, opat jędrzejowski, dr. filozofii. W prowincyach zabranych przez Prusy pozostało nieco więcej klasztorów, t. j. Bledzew, Koronowo, Ląd, Obra, Oliwa, Ołobok, Owińska, Paradyż, Pelplin, Przemęt i Wągrowiec, składając prowincyę Prus i Polski. Zdaje się, że ten, okolicznościami wywołany, podział nie miał prawnej sankcyi, gdyż w rubrycelach i katalogach cysterskich galicyjscy tylko użyli r. 1806—1808 wyrazu „Provincia utriusque Galliciae", lecz już w roku następnym opuścili ten wyraz, wydając rubrycelę tylko „per utramque Galliciam". Pod pruskim zaś rządem ogłaszali je p. t. „Directorium officii divini ad usum sacri ac exempli ordinis cesterciensis in Prussia et M. D. Posnaniensi Deo militantis" (r. 1820). Zdanie nasze stwierdza rubrycela r. 1808, której tytuł obejmuje: „.. sacri ac exempli ord. cist. in regno Poloniae Deo militantis, jussu et auctorit. Ill. et Rmi DD. Barthol. Ant. Nałęcz de Raczyn Raczyński.. per Poloniam et Prussiam commissarii" etc. Po roku 1832 w Rossyi tylko w Kimbarówce klasztor pozostał, a w Prusach wszystkie zniesiono. W granicach królestwa jeszcze w r. 1818 przestały istnieć. Obecnie tylko pozostały klasztory męskie w Mogile i w Szczyrzycy, obadwa w Galicyi.—C. mieli klasztory w Polsce: —1. Opactwo w *Jędrzejowie*, czyli Brześnicy (pierwotna nazwa tej miejscowości, jako wsi jeszcze) w Krakowskiem, postanowione i nadane w r. 1140 przez Janisława biskupa wrocławskiego (później arcybiskupa gnieźnieńskiego). Budo-

Digitized by Google

wa kościoła i klasztoru ukończona została dopiero r. 1149; stąd niektórzy pod tym-to rokiem dopiero stawiają początek tej fundacyi i egzystencyi C-ów w miejscu. Zakonnicy sprowadzeni zostali z francuskich stron, mianowicie z Morimundu w Burgundyi, dla tego też i zwała się ta ich w Polsce osada w ich języku klasztornym Morimundus minor. Jeszcze za czasów Długosza zaludniali ten klasztor sami tylko prawie Francuzi i Włosi. (Tu dokonał życia w r. 1223 Wincenty Kadłubek, jako były biskup krakowski).—2. Op. w *Lędzie* (Ląd) nad Wartą w Wielkiej Polsce, fundacya tegoż Mieczysława Starego, podobno z r. 1145. Zakonnicy jego Niemcy, a zwykle Kolończycy, i to bowiem była filia, mianowicie Altenburskiego zakładu.—3. Op. *Wągrowieckie* w Wielkiej Polsce, przez comesa Zbiluta, czy też Mieczysława Starego w 1143 (1153?), założone we włości Łeknie (dla tego też w pierwszych czasach zwało się ono „Łekińskie"), a do miasteczka Wągrówca przeniesione dopiero r. 1396. Zakonnicy jego do końca średnich wieków byli tylko narodowości niemieckiej, a głównie Kolończycy, było ono bowiem pierwotnie filią op. lędzk. – 4. Op. *Sulejowskie*, czyli Mogielnickie w Sieradzkiem, fundowane w r. 1176 (Długosz), przez Kazimierza Sprawiedliwego. Miasto Mogielnica należało do nadanych mu posiadłości, stąd druga, później używana, nazwa tego opactwa. Było narodowości francuskiej i wywodziło się, równie jak Jędrzejowskie, od Morimundu w Burgundyi.—5. Op. *Wąchockie* w Krakowskiem, przez Gedeona biskupa krak. założone r. 1179 (Długosz). W języku klasztornym zwało się Cella Mariae, także Camina minor—nie wiadomo dla czego, gdyż pierwsi tutejsi zakonnicy przybyć mieli z Bella vallis w Burgundyi. Jeszcze za czasów Długosza zaludniali klasztor ten sami mnisi francuskiej (albo włoskiej) narodowości.—6. Op. *Koprzywnickie* w Sandomierskiem, w r. 1185 przez Kazimierza Sprawiedliwego założone, jako odnoga Jędrzejowskiego, czy też bezpośrednio Morimundzkiego. Jego nazwa łacińska—Clara provincia. Aż do czasów Długosza przystępne tylko dla osób pochodzenia romańskiego.—7. Op. *Mogilskie*, pod mogiłą Wandy w Krakowskiem, założone (pierwotnie we wsi Kacicach pod Słomnikami) w r. 1222, przez biskupa krakowskiego Iwona. Nadało sobie nazwę klasztorną łacińską Clara tomba. Było filią lubiąskiego opactwa, a więc narodowości niemieckiej. (Przesiedlenie z Kacic do Mogiły zaszło jeszcze w r. 1226). — 8. Op. w *Obrze* nad Obrą w Wielkiej Polsce, fundowane przez jakiegoś magnata tej okolicy w r. 1231, jako filia Łekińskiego (Wągrowieckiego) opactwa, zawisłe pośrednio od Altenberga, a zatem niemieckie.—9. Op. w *Paradyżu* (Paradisus Mariae), w Wielkiej Polsce, w r. 1234 przez Wojewodę poznańskiego Bronisza (Bronisius), założone dla mnichów, sprowadzonych z Lenina w Brandenburskiem; niemieckie. Miejscowość ta dawniej nazywała się Gościchowo. („Kod. Dypl. W. Polski" Raczyń Nr. 4 i 3-ci).—10. Op. *Ludzimirskie*, później nazywane Szczyrzyckiem, pod Nowym Targiem, w dzisiejszej zachodniej Galicyi. Filia opactwa Jędrzejowskiego, narodowości romańskiej, w r. 1234 przez wojewodę krakowskiego Teodoryka wzniesiona i dobrami nadana. Przesiedliło się do Szczyrzyc, w pobliżu Ludzimierza, już w r. 1245 czy 1249.—11. Op. *Bledzewskie* pierwotnie Zemskie (Semeritz), w Wielkiej Polsce, założone w r. 1260 (1232?). Wywodziło się z Doberługa w Łużycach niższych i nazywało się niekiedy, w klasztornym swoim języku, Nowy Dobryług. Było narodowości niemieckiej. Siedliskiem jego, aż do r. 1410, był Zemsk—potem Bledzewo.—12. Op. w *Przemęcie* (pierwotnie Wieleńskie), w Wielkiej Polsce. Powstało w r. 1278 (czy 1285), jako odnoga Paradyża, a zatem narodowości niemieckiej. Aż do roku 1418 zostawało we wsi Wieleniu, pod Babimostem—później przeniosło się do Przemętu. Nazwa klasztorna tej miejscowości: Lacus Mariae.—13. R. 1243 Boguss, wojewoda mazowiecki, założył klasztor cystersów w *Szpitalu*, naprzeciw Włocławka (cf. Rzyszczewski, Cod. dipl. II 629). Innocenty IV (23 czerw. 1244) fundacyę tę przyjął pod swoją opiekę (Leski, statuta ord. cist. s. 7). Zakonnicy sprowadzeni zostali z Georgenthal (Vallis s. Georgii w Turyngii), a klasztor ich p. t. św. Gotarda miał być stacyą krzyżowców, udających się do Prus. Trudno było to utrzymać; dla tego r. 1252 opat z Georgenthal, na kapitule gener., zrzekł się wszelkiej nad tym klasztorem opieki, kapituła zaś poleciła opatowi Morymundu posłać tam opata od siebie, lub zdać komu innemu konwent („Statuta cap. gen." a. 1252, ap. Winter III 226). Zdaje się, że to zamiast szpitalskiego klasztoru stanęło opactwo byszewskie.—14. Ok. r. 1251 Kazimierz, ks. kujawski i łęczycki, umyślił wystawić klasztor C-om przy kościele w *Byszewie* (w Bydgoskiem, różny od Byszewa, o którym niżej, a przezwanego później Koronowem). Odstąpił na ten cel pewnych dziesięcin Michał, biskup kujawski, a podskarbi, książę Mikołaj, darował wsie swoje Byszew i kilka innych 1253 r. Konwent przybył z Lubiąsza r. 1256. Ok. r. 1288 zakonnicy zamierzyli przenieść się w inne, dogodniejsze miejsce, dla tego zamienili niektóre swoje dobra z biskupem kujawskim Wisławem, lecz może, dla sporów z proboszczem nowej miejscowości (ib. 632), przeniesienie do skutku nie przyszło zaraz. Dopiero r. 1315 znajdujemy ich nad rzeką Dobrą, około Bydgoszczy, dokąd nazwę Byszewa z sobą przenieśli; dawniej nazywała się ta wieś Śmiessa. W XV w. nazywano to opactwo Koronowem. Czy to jest ten sam Koronów, do którego miał św. Bogumił (1172—1182) sprowadzić C-ów (Damalewicz, Vita s. Bogum. c. 8), powiedzieć nie umiemy.—W Prusach były następujące klasztory C-ów:—15. *Kolbac* (Colbaz), v. Mera vallis, na Pomorzu. Wprowadzili się tu uroczyście na początku r. 1173, z Esrom, na Zelandyi (Annales Cist. n. 508, ap. Winter), lecz już w r. 1170 dał im Wracisław II, ks. pomorski, miejsce wspomniane, zapewne za radą Bernona, biskupa szweryńskiego, a 15 sierpnia 1176 r. Konrad, biskup kamiński, wyświęcił pierwszego opata, Everharda.—16. Op. *Oliwskie* pod Gdańskiem, fundacya książąt pomor-

Digitized by Google

skich z r. 1179 (Długosz). Wywodziło się od Kolbacza na Pomorzu zachodniem—narodowości niemieckiej.—17. Op. *Pelplińskie*, w dzisiejszych zachodnich Prusiech—założone kiedyś na początku XIII stulecia przez Sambora, książęcia pomorskiego, w miejscowości Nowin Dobrany (?) (tak Długosz pod r. 1274), skąd przeniesione do Pelplina roku 1274. Narodowości pewnie niemieckiej. — 18. Op. *Lubiąskie* (Lubiąż, Leubus) nad Odrą na Szląsku, jak mało które, bogate; narodowości niemieckiej. Było ono pierwotnie (od r. 1044) Benedyktyńskiem (Długosz, pod r. 1044). Później — podobno w r. 1150—oddano je C-om, z Schulpforte tu sprowadzonym, z którymi Benedyktyni żyć tutaj mieli wspólnie (?) Nie dało się to jednak urządzić, wskutek czego Benedyktyni około r. 1163 przymuszeni zostali do opuszczenia Lubiąża. — 19. Op. w *Henrykowie* (Heinrichau) na Szląsku, datujące z roku 1223, czy 1227. Założył i uposażył je Mikołaj, pisarz książęcia szląskiego, Henryka Brodatego. Filia Lubiąża—narodowości niemieckiej.—20. Op. *Grysoborskie* (Grüssau) nad Bobrą na Szląsku, w roku 1292 zajęte przez C-ów, z Henrykowa tu przysłanych, a to wskutek rozporządzenia książęcia Bolka. (Miał to być klasztor, w r. 1238 założony dla Benedyktynów, których jednak ilość była w tem miejscu zbyt nieliczna, żeby byli mogli potrzebie wystarczyć, co podobno spowodowało ich wydalenie z Grysoboru). Narodowości, oczywiście, niemieckiej.—21. Opactwo (czy klasztor) w *Rudzie* (Rauden), na górnym Szląsku. Filia op. Jędrzejowskiego z r. 1255; a więc narodowości romańskiej zapewne. — 22. *Klasztor w Jemielnicach* (Himmelwitz) na Szląsku, założone około r. 1280, dla zakonników powołanych tu z Rudy. Filia przeto pośrednio Jędrzejowskiego opactwa i zapewne narodowości romańskiej.—23. Op. *Kamienickie* (Kamenz) na Szląsku, nad rzeką Nissą. Pierwotnie osada Kanoników regularnych Laterańskich z r. 1210. Dostało się w posiadanie C-om około roko 1249 sprowadzonym tutaj z Lubiąża. Niemieckie.— Na Litwie: 24. *Wisłycze* (m. Visticense), w dawnej dyecezyi Łuckiej, dziś Wileńskiej, w gub. Grodzieńskiej, pow. Brzeskim. Ostafi (Eustachy) Tyszkiewicz, podkomorzy brzeski, r. 1670 fundował C-ów przy kościele paraf. drewnianym, jeszcze r. 1471 erygowanym dla księży świeckich przez Jana Nassutę, wojewodę trockiego; po jego zgorzeniu, 1758 C. wymurowali nowy kościół. Kapituła gener. r. 1683 kazała wpisać Wistycze w liczbę klasztorów cysterskich pod r. 1675 w m. grudniu, i został filią wąchockiego. Sejm r. 1678 potwierdził tę fundacyę. Pierwszym opatem był Jan Kostecki, profes wąchocki, ostatnim (1794 r.) Tessalin Rembowski.— 25. *Olizarowy staw* (m. Clari fontis), w województwie Brzesko-Litewskiem, w dyecezyi Łuckiej. Na kapitułę prow., r. 1710 odbywaną w Bieniszewie, Jan z Żywca Komorowski, notaryusz ziemski mozyrski, i żona jego, Teresa z Przeradowskich, list nadesłali, oświadczając chęć fundowania klasztoru C-om. Przyjęto zaproszenie.— 26. *Kimbarówka*, albo Sambor, lub Ciemna Dolina (Vallis Umbrosa) nad r. Prypecią, milę od Mozyru, w dyecezy mińskiej; przyjęty na kapit. prow. r. 1710, fundowany zaś r. 1711 przez Zygmunta Szukstę, podczaszego kijowskiego, oraz Komorowską i Joannę Bokunową z Remba. August II r. 1713 i August III r. 1742 pomnożyli dochody klasztoru; który nie miał opata. Kapituła generalna 1738 oddała go pod protekcyę opatów: oliwskiego i pelplińskiego, a opata wistyckiego od zarządu nim usunęła.—27. *Vallis gratiae*, czyli po polsku Buczemi o $2^1/_2$ mili od Wistycz. (Czytaj Tekę wileńską T. II str. 245). Do fundacyi tej przyczynił się głównie ks. Benedykt Różański, profes przemęcki, który też kapitułę prowinc. lędską r. 1721 zawiadomił, że erekcya tego klasztoru zatwierdzoną została, tak przez biskupa, jak Stolicę św. i statuty sejmowe. Przyjęła go zatem kapituła w liczbę klasztorów prowincyi, naznaczając mu miejsce tuż po wistyckim i czyniąc go filią opactwa przemęckiego, a przeor Rożański ozdobiony został tytułem bene meritus. — Bibliografia. Z pism traktujących o poszczególnych opactwach zakonu Cysterskiego wskazujemy: Frömrich „Geschichte der Cistercienser-Abtei Kamenz in Schlesien“ (Glatz 1817); — L. A. Helcel „Rzecz o klasztorze Jędrzejowskim“ (w „Rocznikach Towarzystwa naukowego krakowskiego“, 1852); — — „Wiadomość historyczna o klasztorze Biedzewskim” — przez Widławskiego, ostatniego przeora tamtejszego — w Ks. Jabczyńskiego „Archiwum Teologicznem na rok 1836 i 1837“ (t. I str. 472 —505, t. II, str. 55 — 69); „Historya klasztoru w Ludzimierzu“ — w „Bibliot. Warszawskiej“ (na r. 1850, III tom); „Monografia opactwa Cystersów w Mogile“... przez Tow. Nauk. Krak. 2 t-y (Kraków 1867 r. dzieło zbiorowe); — D-r. Władysław Nehring „O klasztorze w Lędzie“ — w „Bibliotece Warsz.“ (na r. 1870, IV tom). Dawniej dano także Wiadomość historyczną o temże opactwie i kościele w Lędzie w „Pamiętniku religijno-moralnym warszawskim“ (1858 r. serya II, 1). Do historyi założenia klasztoru w Henrykowie (Heinrichau) na Szląsku ważny i zajmujący jest odnośny artykuł Szujnochy w jego „Szkicach“ (tom II, „Przed 600 laty“); Potthast „Geschichte der Cistercienserabtei Rauden“ (Leobschütz 1858); — E. T. „O klasztorach zgromadzeń istniejących obecnie w dyecezyi Wileńskiej” („Teka Wileńska“. zeszyt II, 1858 r.). —A Małeki w „Przewodniku Naukowym“ lwowskim 1875 r.; — Ks. Z. Chodyniecki w „Encyklopedyi kościelnej“.

Cysterski, powszechnie zwane za granicą benedyktynkami. Niema pewności kto to zgromadzenie założył. Niektórzy historycy zakonu przyznają to św. Humbelinie, siostrze św. Bernarda; inni znowu twierdzą, że św. Bernard założył sam ten zakon, wprzód jeszcze, nim św. Humbelina usunęła się od świata, i że cysterski większe niż cystersi mają prawo tego nauczyciela Kościoła ojcem swoim nazywać i imię jego nosić. Najprawdopodobniejszem jest jednak, iż pierwszy ich klasztor był w Tart w dyecezyi Langres, i że go św. Stefan, 1120 r. założył (cf. „Helyot“ t. V p. 425 i 542). Jakkolwiek surowemi i odstraszającemi wydawać się mogły

Digitized by Google

ustawy cysterskie dla kobiecej natury, wkrótce jednak wiele takich klasztorów wzniesiono we Francyi, a w końcu liczba ich, według historyografów zakonu, podobno około 6 000 we wszystkich krajach wynosiła. Najsławniejszy jest Santa Maria w Starej Kastylii, zwykle *Las Huelgas de Burgos* nazywany, w którym wiele królewien i księżniczek habit nosiło. Ksienie w prowincyi Leonu i Kastylii zbierały swoje osobne generalne kapituły, dopóki im tego nie wzbroniło rozporządzenie soboru trydenckiego, obowiązujące je do zachowania klauzury. Ksienie francuskie na miejsce zjazdu obierały opactwo Tart. Zakonnice wogóle trzymały się tych samych reguł, co i zakonnicy. Milczenie i praca fizyczna, zacząwszy od robót kobiecych aż do uprawy roli, modlitwa i rozmyślanie: to były główne wymagania reguły. Ubiór składał się z białej sukni, czarnego pasa, szkaplerza i zasłony. Siostry świeckie nosiły ubiór brunatny. Klasztory ich pozostawały albo pod jurysdykcyą biskupów, albo pod nadzorem opactwa Citeaux, albo tworzyły kongregacye i rządziły się same, przy duchownej pomocy cystersów. Niektóre ksienie dopuszczały się niekiedy wielkich nadużyć swej władzy. Tak naprzykład Konstancya, ksieni w Las Huelgas, poważyła się wyświęcać nowicyuszki, objaśniać ewangielię, miewać kazania, słuchać spowiedzi zakonnic i inne kapłańskie spełniać czynności. Papież Innocenty III jeszcze w tym samym roku (1210) zniósł to nadużycie. Klasztor ten stał się naukowym zakładem dla panien szlacheckiego rodu. Od roku 1596 istnieje w Hiszpanii reforma pod nazwą *rekollekcyi* (rekolletki), założona przez zakonnicę, Agnieszkę Henriquez z Las Huelgas. Inną reformę wprowadziła w miasteczku Rumilly, w Sabaudyi, wielebna matka Ludwika Blanka Teresa de Ballon (1622). Reforma ta wkrótce zaprowadzoną została w Grenobli, a stamtąd przeszła do niektórych innych francuskich i sabaudzkich klasztorów i rozdzieliła się później na dwie kongregacye: sabaudzką, Wcielenia, i francuską, św. Bernarda. Później (1653) oddzieliła się od nich jeszcze jedna reforma, pod nazwą Najdroższej Krwi, nigdy jednak nie doszła do znaczenia. Nierównie więcej znaczenia miała instytucya zakonnic w Port-Royal-des Champs pod Paryżem: opactwo to było założone już w 1204 roku. Wojny w końcu XVI i na początku XVII wywarły wpływ szkodliwy także i na karność tego klasztoru; dla tego r. 1622 matka Angelika Arnaud wprowadziła reformę, w r. zaś 1627 opactwo to zwolnione zostało od jurysdykcyi Citeaux, a poddane pod nadzór arcybiskupa paryskiego. Rok przedtem w Paryżu, przy ulicy św. Jakóba, inny klasztor, nazwany Port-Royal, urządzono jako filialny. Po dwóch latach zakonnice tameczne zobowiązywały się do nieustającej adoracyi Najśw. Sakramentu; gdy jednak w czasie sporów jansenistowskich nie chciały bezwarunkowo podpisać przedstawionego sobie formularza, Ludwik XIV wzbronił im przyjmowania nowicyuszek, a postulantki i wychowanki rozpuścić kazał. Następnie 10 zakonnic z Port-Royal w Paryżu podpisało konstytucyę Aleksandra VII; te oddzielił król od zakonnic z Port-Royal-des-Champs i dozwolił im wybrać osobną ksienię. Port-Royal-des-Champs przeciwnie stało się ogniskiem agitacyi jansenistowskich; gdy zaś w końcu tameczne zakonnice zdecydowały się tylko na warunkowe podpisanie potępienia jansenizmu, rozdzielono je (29 października 1708) do różnych klasztorów innych zakonów, a Port Royal zburzono (cf. „Mémoires sur la destruction de Port-Royal-des-Champs" 1711). Wówczas większa część zakonnic przystała na podpis bezwarunkowy. Zakonnice w Paryżu, mieszkające następnie przy ulicy De la Bombe, do których przyłączyły się resztki z Port-Royal-des-Champs, położyły wielkie zasługi w wychowaniu i kształceniu panien (cf. Sammarthan „Gall. Christ." t. IV). Główny klasztor w Tart podpadł nieszczęśliwemu wpływowi ducha świeckiego, ale r. 1617 wielebna matka Joanna od św. Józefa z Pourlan wprowadziła reformę. Tak więc i żeńska gałąź zakonu cystersów nie zdołała się dostatecznie oprzeć niebezpieczeństwom, na jakie bogactwa narażają tak pojedyńczego człowieka, jak i całe instytucye. Wiele opactw posiadało niezmierne majątki, a wiele z nich, szczególnie w Niemczech, stanowiły opactwa książęce, od panującego tylko zależne (ob. u Henrion-Fehr „Gesch. der Mönchs." I 122). Sekularyzacya ciężkie im zadała rany; nieliczne ich klasztory są jeszcze we Francyi, w Szwajcaryi, w apostolskim wikaryacie w Dreźnie, w Bawaryi, a do ostatnich czasów były i w państwie Kościelnem.—W. B. w „Encyklop. kościelnej" (T. III).

Cysterski w dawnej Polsce, wprowadzone zostały przez św. Jadwigę, żonę Henryka Brodatego, ks. szląskiego i czeskiego, która wraz z mężem r. 1208 zaczęła stawiać i hojnie uposażyła klasztor w *Trzebnicy*, 3 mile od Wrocławia. Zakonnice około r. 1215 powołano z klasztoru bamberskiego, gdzie rodzony brat Jadwigi, Ekbert, był biskupem. Ks. Ludwik Miske, franciszkan, w żywocie św. Jadwigi, wydanym w Krakowie 1724, p. t. „Zwierciadło przykładności", cały rozdział 6 i 7 poświęca dziejom klasztoru trzebnickiego. Św. Gertruda, córka fundatorki, św. Jadwigi, wstąpiła do tego klasztoru, a potem i matka († 1243). (Winter, Cistere. II 341; Bach „Kloster Trebnitz"). W granicach rzeczypospolitej najbogatszym i najwspanialszym był klasztor w *Ołoboku* (m. Olobocense), nad r. Prosną, 2 mile od Kalisza, fundowany przez Władysława Plwacza, ks. kaliskiego, r. 1213. Zakonnice tu trudniły się wychowaniem i nauką panien szlacheckich. R. 1762 było 21, a 1808 16 zakonnic.—Drugi był w *Owińskach* (m. Ovenecense), nad r. Wartą, $1^1/_2$ mili od Poznania, założony przez Przemysława, ks. poznańsk. i brata jego Bolesława, między r. 1242 a 1250. Zakonnice sprowadzone z Trzebnicy zostawały pod opieką opata wągrowieckiego. Biskupi poznańscy dwa kościoły parafialne, Owińska i Chludów, inkorporowali do klasztoru zakonnic, które wybierały na proboszczy cystersów. Ci utrzymywali się z uprawy roli i t. p., a że to zajmowało im wiele czasu, zatem Iłowiecki, wikar. gener., nakazał zakonni-

Digitized by Google

com role oddać, a księżom pieniędzmi wypłacać ich dochód (r. 1772). R. 1762 było zakonnic 28, a w 1809 tylko 11.—W Prusach były następujące klasztory C-k: *Żarnowiec* (Zarnowitz). Wieś ta istniała między 1215 — 1220, była darowaną przez Sobiesława, ks. pomorskiego, cystersom oliwskim. Przed r. 1235 cystersi założyli tu żeński klasztor, któremu przydał posiadłości ks. Swiętopełk 1257 r. R. 1590 klasztor przeszedł pod regułę benedyktyńską. Do *Chełmna* ok. r. 1267 sprowadzone były zakonnice podobno z Trzebnicy. W *Toruniu* klasztor C-k stanął r. 1311.—W *Królewcu*, na pamiątkę zwycięstwa nad Litwinami, założyli Krzyżacy 1349 r. klasztor, do którego sprowadzili 7 zakonnic z Chełmna i 5 z Torunia. —Na Litwie miały klasztor w tak zwanej *Dolinie anielskiej* (Vallis angelica), blisko Kimbarówki (dyecezya mińska), fundowany przez ks. Benedykta Rożańskiego r. 1743. Przyjęto go na kapitule wągrow. r. 1744 i pozwolono, aby zakonnice ołobockie mogły się tam przenosić. Jak przełożony w Kimbarówce miał tytuł przeora dożywotniego, na mocy pozwolenia Stolicy św. i generała zakonu, tak i przełożona Vallis angelicae zwała się priorissa perpetua. W Ołoboku zaś i w Owińskach były ksienie (abbatissae). Protektorami klasztoru byli opaci: lędski i przemęcki, od r. 1790. W r. 1762 było zakonnic 18. Na kapitułach generalnych i prowincyonalnych rozbierano sprawy zakonu i stanowiono prawa, zarówno dla męskich, jak dla żeńskich klasztorów. Tym ostatnim spowiednicy lub kapelani powinni byli z łacińskiego na polski język tłómaczyć dekrety, zapadłe na zgromadzeniu opatów. Zakonnicom było wolno posługiwać się w rzeczach duchownych tylko cystersami, a nie innymi księżmi, o co jednak tak owiński, jak ołobocki klasztor niekiedy naganiane były. Spowiednikom i kaznodziejom, każdemu, rocznie płaciły po 120 tynfów. Kapituła prow. roku 1710 karci nadużycie ksień, że, prócz dozwolonego im pastorału, używały krzyży na piersiach i pierścieni. Również upomniane, aby stosowały się do przepisu Benedykta XIV, co do tak zwanego wesela, zwyczajem wprowadzonego w Polsce, gdy panna przyjmowała obłóczyny. Jeśliby tego domagali się goście, dozwolono; lecz w domu oddzielnym od mieszkania zakonnic (kapit. prow. 1756). Kazano dla zakonnic przełożyć na jęz. pols. „Roczniki zakonu cysterskiego“ (taż kapit. 1756). Pracę tę powierzono ks. Franc. Bornowi, wąchockiemu, i ks. Hier. Nadolskiemu, mogilskiemu przeorowi; a gdy ksieni ołobocka nagliła o dokonanie przekładu, na następnej kapitule prow. 1759 zapewniono ją, że już w połowie tłómaczenie ukończone; zatem klasztory panieńskie powinnyby pomyśleć o funduszu na druk. Nie przyszło to jednak do skutku, zapewne dla zamieszek krajowych. Aby zakonnice przykładały się do dobra publicznego, kapituła prow. r. 1778 zaleciła im wychowywać młodzież żeńską do 17 roku życia, zwłaszcza stanu szlacheckiego, potrzebującą opieki. W tym celu powinny były utrzymywać magistrę świecką.—Ks. Z. Ch. w „Encyklop. kościelnej“ (T. III).

Cysticercus, ob. Soliter.

Cystiphyllum Lonsd. (paleont.). Rodzaj korala kopalnego z rzędu *Zoantharia rugosa*, o pniu pojedyńczym, rzadko złożonym, kielichu wypełnionym całkowicie tkanką pęcherzykowatą, bez wewnętrznego słupka i przegródek, tak podłużnych, jak i poprzecznych. Występuje licznemi gatunkami w górnym sylurze i dewonie. Gatunki: *C. silurienne* Lonsd. z górnego syluru Anglii; *C. vesiculosum* Gf., bardzo obfity w dewonie średnim gór Eifelu. K. J.

Cystis (cysta), ob. Torbiel.

Cystispongia (paleont.). Rodzaj kopalnej i żyjącej gąbki, odznaczającej się błoną krzemionkową, całą gąbkę okrywającą. Gatunek: *C. bursa* Qu. występuje obficie w pokładach wyższych piętra turońskiego (średniego w górnem ogniwie kredowem) w północnych Niemczech. K. J.

Cystitis, ob. Pęcherza moczowego zapalenie.

Cystocele, przepuklina pęcherzowa, ob. Przepuklina.

Cystocidaris Zitt. (paleont.). Rodzaj kopalnego szkarłupnia (*Echinodermata*) z gromady jeżowców (*Echinoidea*), bardzo podobnego do dzisiejszych jeżowców morskich, o ciele jajowatem, bezszypułkowem, okrytem tabliczkami ułożonemi w szeregi południkowe, jak tabliczki ambulakralne dzisiejszych jeżowców. Tabliczki, między temi szeregami leżące, pokryte są brodawkami, w kolce opatrzonemi. Położenie nadto wierzchołkowe otworu gęby i obecność przyrządu do żucia upoważnia do zaliczania C-a do jeżowców. Gatunek *C. pomum* Wyv. Th., spotyka się w pokładach wierzchniego syluru (w piętrze Ludlow) w Anglii. K. J.

Cystococcus (*Chlorococcum* Fr.). Rodzaj wodorostów z rodziny *Protococcaceae* (ob. Chlorophyceae). Są to pojedyńcze, okrągłe komórki, opatrzone w cienką błonę, żyjące na dachach, pniach drzew lub wilgotnej ziemi. WŁ. M. K.

Cystodynia=cystalgia. Ból pęcherza moczowego.

Cystofory z grec. κίστη, zdrob. κιστός=skrzynka, i φορέω=dźwigam, niosę. Nazywano tak pewne osoby, przedstawiane na monumentach starożytnych, niosące na głowie skrzynkę, zawierającą w sobie rozmaite przedmioty, potrzebne przy spełnianiu obrzędów religijnych. Powszechniej wszakże służyła ta nazwa monetom srebrnym (tetradrachmom), wybijanym w Azyi Mniejszej, począwszy od II w. przed Chr. aż do czasów cesarza Adryana. Były one płaskie, z wizerunkami o małej wypukłości; na jednej stronie miały otoczoną wieńcem bluszczowym i jagodami winogron cystę mistyczną, wpółotwartą, z wymykającym się z niej wężem; na drugiej łuk w futerale, pośród dwóch wspinających się wężów, splecionych z sobą ogonami. C. cieszyły się wielką wziętością w świecie greckim i grecko-rzymskim, wartość ich bowiem na wagę była tak skombinowana, że równie dobrze przypadała do systematu monetarnego azyatyckiego, jak i attyckiego, co wielce ułatwiało ich obieg. Odkąd Azya Mn. stała się prowincyą rzymską, nie zaprzestano wprawdzie bi-

Digitized by Google

cia C., ale opatrywano je imionami prokonsulów. W ostatnich latach rzeczypospolitej typ ich zmienił się nieco, skutkiem tego, że wybijano na nich wizerunki niektórych Rzymian, jak np. Antoniussa, albo Oktawiana, aż powoli całkiem się zatarł. Za cesarstwa, C. na równi z monetami rzymskiemi,

Fig. 256. Cystofory.

cechowano portretami imperatorów, zostawiono im jednak wagę ich i wartość tradycyonalną.—Daremberg i Saglio „Diction des antiq." artykuł „Cistofori"; Lenormand „La Monnaie dans l'antiquité"; Mommsen „Die Geschichte des röm. Münzwesens". *

Cystoid (cystoma), Torbielak, Torbiak, ob. Torbiel.

Cystoidea (paleont.). Nazwa ta przysługuje jednej z gromad szkarłupni kopalnych (*Echinodermata*). Ciało tych zwierząt, czyli kielich, ma zwykle postać kulistą lub jajowatą, wydłużającą się ku dołowi w krótką stawowatą łodyżkę. Liczba tabliczek, z których się kielich ten składa, może być bardzo znaczna, i wtedy wydają się one bezładnie połączonemi z sobą, albo ograniczona, jak u liliowców (*Crinoidea*), i wtedy tabliczki ułożone są w prawidłowo przeplatające się wieńce. Jeżeli znajdują się swobodne ramiona (czułki), to są one krótkie i prostej budowy. Na wierzchu kielicha leży środkowy prawie zawsze otwór, stanowiący gębę, od którego często w kształcie promieni wychodzą otwarte lub tabliczkami wyłożone bróżdki. Drugi, mimośrodkowy otwór, zwykle piramidą klapkowatą zakryty, uważany jest za odbyt. Niekiedy bywa jeszcze trzeci, mały, boczny otworek, zwany otworem jajowodnym. Gromada ta stanowi najstarsze szkarłupnie, które żyły tylko w ciągu paleozoicznego okresu, przeważnie w sylurze, mniej w dewonie i okresie węglowym. Głównem ich łożyskiem są dolno-syluryjskie pokłady russkich prowincyi nadbaltyckich i południowych szwedzkich, gdzie rodzaj *Echinosphaerites* całkowicie prawie wypełnia górne warstwy tak zwanego „wapienia waginatowego". Sylur dolny północno-amerykański obfituje również w Cystoidea, jakkolwiek rodzaje ich są prawie całkowicie odmienne od europejskich. Sylur górny północno-europejski (Anglia, Szwecya) i północno-amerykański zawiera jeszcze poważną liczbę rodzajów do gromady tej należących, jakkolwiek mniejszą, niż dolny. W dewonie stają się już one rzadszemi, a w formacyi węglowej wymierają ostatecznie. K. J.

Cystoplastyka. Jest to operacya plastyczna (ob. Chirurgia plastyczna), mająca na celu usunięcie wady rozwojowej, zwanej Extrophia lub Ektopia vesicae, zasadzającej się na niezrośnięciu się kości łonowych, oraz dolnej części ścian brzusznych, i braku zupełnym przedniej ściany pęcherza moczowego; strasznemu kalectwu temu towarzyszy też zawsze, mniej lub więcej rozwinięte, wierzchniactwo (Epispadiasis, ob.). W skutek nieustannego sączenia się moczu z pęcherza, otworem stojącego, skóra brzucha i ud szybko ulega wyprzeniu i owrzodzeniu, zatruwającemu życie nieszczęsnemu kalece, a woń nieznośna, otaczająca go, czyni obcowanie jego z innymi ludźmi prawie niemożliwem. Chcąc dolegliwości te, o ile możności, ograniczyć, gdyż zupełne usunięcie ich jest niepodobieństwem, pierwszy Delpech („Chirurgie clinique de Montpellier" Paryż 1828 T. II str. 254), wskazał sposób operacyjny, prowadzący do celu tego; lecz dopiero A. Richard, posługując się wskazówkami Nélatona, operacyę tę wykonał, wynik jej był jednak nie zadawalniającym („Gazette hébdomadaire" r. 1854, str. 416). W kilka lat później chirurg amerykański, Daniel Ayres, nareszcie operował z powodzeniem względnie bardzo dobrem („Congenital extrophy of the urinary bladder etc". New-York 1859). Od czasu tego wielu dzielnych chirurgów pracowało nad udoskonaleniem C-i, szczególniej Wood, Billroth, Thiersch, Trendelenburg, Passavant, Czerny i Demme, lecz osiągnięte przez nich wyniki wiele bardzo jeszcze do życzenia pozostawiają.—Por. E. Zeis. „Die Literatur u. Gesch. d. plast. Chirurgie" (Lipsk 1863; str. 280) i A. v. Winiwarter „Lehrbuch d. chirurg. Operationen" (Stuttgart 1895; st. 380), gdzie podane są najlepsze sposoby operowania oraz ocena ich. Dr J. P.

Cystopteris Bernh. Rodzaj paproci z rodziny *Polypodiaceae*. Należy tu 7 gatunków, właściwych krajom umiarkowanym północnej półkuli. W Europie środkowej rosną *C. fragilis* Bernh.; *C. regia* Presl. (w Alpach) i *C. montana* Link.; służy w Szwajcaryi jako roślina ozdobna. Wł. M. K.

Cystopus Lév. Rodzaj grzyba z rodziny wrośli (*Peronosporeae*). Są to pasorzyty roślin zielonych, grzybnia ich składa się z szerokich strzępków bez przegródek poprzecznych. Konidye tworzą się na końcach strzępków; padając na zdrowe części rośliny, wydają natychmiast pływki, które następnie przemieniają się w strzępki, wrastające przez szparki do przestworów międzykomórkowych, i tu rozrastają się, świdrując ścianki komórek i przenikając do ich wnętrza. Wyrostki grzybni, sprzęgając się wewnątrz tkanki rośliny żywiącej, wytwarzają rozporę, kiełkującą dopiero na drugi rok, gdy część rośliny zakażona ulegnie zniszczeniu. Przytem powstają również bardzo liczne pływki. *C. candidus* Liv. (śnieć biała), pasorzytuje często na roślinach krzyżowych, tworząc białe, kłaczkowate plamy. Wł. M. K.

Cystosarcoma, Torbielo-mięsak, ob. Mięsak i Torbiel.

Cystoseira cz. Cystosira (od κύστος—pęcherz i σειρά—sznur), wodorost z kl. brunatnic (*Phacophyceae*), rzędu morszczyn (*Tucaceae*), blizko spokrewniony ze znanym rodzajem *Sargassum*.

Digitized by Google

Plecha cylindryczna, bujnie rozgałęziona, miewa długość rozmaitą: od kilku cali do kilkunastu stóp i więcej; przyczepiona za pomocą wyrostków do podwodnych skał lub kamieni. Łodygi bezlistne, z szeregami powietrznych pęcherzy, ułożonych paciorkowato (stąd nazwa rodzajù); za pomocą tych pęcherzy oderwane łodygi mogą się utrzymywać na powierzchni wody. Zbiorniki, w których rozwijają się nasiona, znajdują się w końcach niektórych zgrubiałych rozgałęzień. Do rodzaju tego należy z górą 20 gatunków, zamieszkujących Ocean Atlantycki, a w szczególności morze Śródziemne, w mniejszej ilości Oc. Wielki. Wyrzuconych na brzeg mieszkańcy używają do użyźniania gruntów; dawniej służyły do otrzymywania sody. Dzięki zawartości jodu, C. posiada pewne znaczenie lecznicze. *C. corniculata*, najpospolitszy gatunek w m. Adryatyckiem, wchodzi wraz z innemi morszczynami w skład tak zwanego mchu przeciw robakom (*Muscus helminthochortus*), stosowanego dawniej w medycynie w tym celu; dziś używany wyłącznie wśród ludu, jako środek przeciw tworzeniu się wola. B. D.

Cystoseira Ag. (paleont.). Rodzaj kopalny i obecnie żyjący wodorostu z rzędu morszczyn (*Fucaceae*), w licznych gatunkach występujący w pokładach trzeciorzędowych, a wielce podobny do form dzisiejszych. Tak *C. communis* Ung. z Radoboj w Kroacyi tak jest podobny do *C. barbata* z morza Adryatyckiego, a *C. Hellii* Ung. do dzisiejszego *C.* (*Halidrys*) *siliquosa* Ag., że je odróżnić trudno. Bardzo również podobny do ostatniego, *C. hevetica* Heer. spotyka się w pokładach flyszu (w górnem piętrze eocenu i dolnem oligocenu). K. J.

Cystoskop (od κύστις=pęcherz i σκοπέω=patrzę, pozieram), wziernik pęcherzowy, przyrząd służący do badania wnętrza pęcherza oraz cewki moczowej. Narzędzie to składa się zwykle z trzech części: 1) Rurka metalowa prosta, lub tylko na samym końcu kolankowato zgięta, posiadająca w miejscu tem okienko zamknięte tabliczką szklaną, końcem tym wprowadzaną bywa do pęcherza. Grubość jej wynosi 5—9 milimetrów, długość zaś 12—18 centymetrów; wnętrze rurki pociągnięte jest farbą czarną, nie połyskującą. Drugi koniec zazwyczaj jest rozszerzony lejkowato i służy do połączenia z resztą przyrządu, na który składają się: 2) lampka oświetlająca wnętrze pęcherza i 3) rodzaj małej lunety, ułatwiającej widzenie. Rozumie się, że te trzy części składowe mogą być na różne sposoby ze sobą złączone, oraz, że każdej z nich, szczególniej zaś lampce, można nadawać budowę coraz odmienną, stosownie do tego, czy zechcemy użyć płomienia nafty, świecy lub też światła elektrycznego. Nie wdając się w szczegółowe wyliczanie i opisywanie różnych C-ów, ani też sposobów ich użycia, podajemy tu tylko w krótkości zasadę ich budowy.—Wprowadzona do wnętrza pęcherza rurka zatyka się na wydłużony koniec lunetki, do której boku przytwierdzona jest lampka; światło tejże, za pomocą soczewek szklanych skupione, pada na zwierciadełko pochylone pod kątem 45°, umieszczone we wnętrzu lunetki, a przedziurawione w środku. Odbite promienie dostają się w ten sposób przez rurkę wprowadzoną do głębi pęcherza i oświetlają go, a badający zagląda tam przez otwór w lusterku. Jak z tego widać, przyrząd ten, dający zresztą bardzo szczupłe pole widzenia, jest dosyć skomplikowany, a wskutek tego ani łatwy i dogodny do użycia, ani też tani; dla tego więc dotąd stosunkowo mało jest rozpowszechniony, tem bardziej, że biegłemu chirurgowi najczęściej do dokładnego zbadania pęcherza wystarczają inne, daleko prostsze, narzędzia. Zaprzeczyć jednak nie można, iż w niektórych wypadkach C. może okazać się prawdziwie użytecznym. Ostatniemi czasy zdołano nawet za jego pomocą odfotografować części ściany pęcherzowej, zmiany patalogiczne na niej, oraz ciała obce w jamie pęcherza znajdujące się; spodziewać się zatem można, że narzędzie to, z czasem coraz więcej wydoskonalane, stanie się jeszcze kiedyś bardzo użytecznem. Dr J. P.

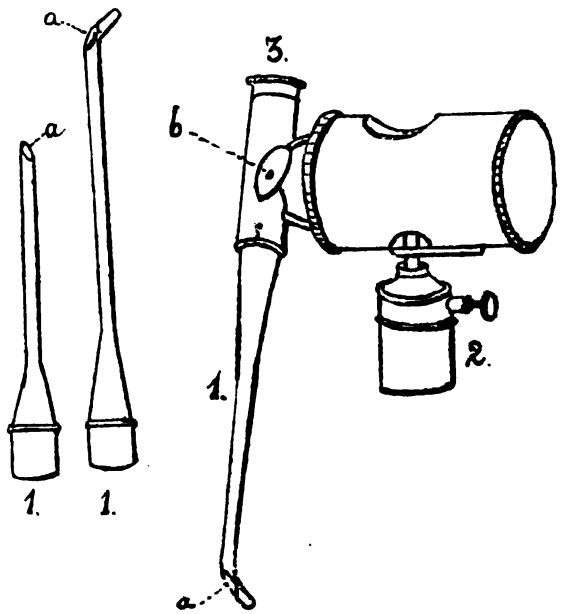

Fig. 257. Cystoskop Mathieu'go.

1. Rurka pęcherzowa prosta i zakrzywiona, *a* oszklone w niej okienko. 2. Lampka z cylindrem, zawierającym soczewki skupiające światło. 3. Lunetka z pochylonem zwierciadełkiem (*b*), połączona z rurką pęcherzową (1).

Cystotom, niewłaściwie często „litotomem" nazywany; nóż pęcherzowy, służący do cystotomii.

Cystotomia, Rozcięcie albo nacięcie pęcherza moczowego w celu dostania się do jego wnętrza. Ob. Kamieni moczowych leczenie.

Cytadela. Pod tą nazwą należy rozumieć dzieło fortyfikacyjne, przeznaczone do utrzymania w posłuszeństwie miasta nieprzyjacielskiego, albo mające służyć jako schronisko do ostatecznej obrony po zdobyciu twierdzy. W pierwszym razie C. znajduje się zwykle przy mieście i oddziela się od niego stokiem, przez działa i ręczną broń strzechowanym, zwanym eksplanadą. W drugim razie przytyka zwykle do strony warowni najmocniejszej, a to dla tego, ażeby nieprzyjaciel nie

Digitized by Google

mógł rozpocząć zdobywania twierdzy wprost od C-i. Największa liczba C-i należała do pierwszej kategoryi, t. j. do służących dla utrzymania w posłuszeństwie miast nieprzyjacielskich. Do tego rodzaju liczą się C-e, znajdujące się na terrytoryum dawnej Hollandyi, zbudowane przez Hiszpanów, i we Włoszech północnych, datujące się z czasów panowania austryackiego. Do C-i najlepiej nam znanych należą: Warszawska, Lwowska i Krakowska, za którą służył Zamek niegdyś królewski na Wawelu. Do C-i naszych z dawniejszych czasów możemy zaliczyć C-ę, zbudowaną przez Polaków w Smoleńsku pomiędzy 1612—1632 rokiem. K. G.

Cytara (grec. Kitara), jeden z najstarożytniejszych instrumentów strunowych, bardzo rozpowszechniony w dawnej Grecyi i często wspominany przez wszystkich prawie poetów świata. Nazwa grecka tego instrumentu pochodzi z chaldejskiego ketar. Najdawniejszą wiadomość o Cytarze podaje egipski papyrus, sięgający XIV w. przed Chr., który ją nazywa Kenuanaul. Do Grecyi przyszła C. z Asyi Mniejszej. W przeciwieństwie do liry—która była instrumentem ludowym w Grecyi, C. była narzędziem muzycznem wirtuozów wykształconych w swej sztuce. Służyła zarówno do

Fig. 258. Cytara.

akompaniowania śpiewakom, jak i do użytku solowego. W pierwszym razie grający nosił tytuł kitaristes, w drugim zaś kitaroidos. C. składała się z płaskiego pudła rezonansowego (Echeion), które się rozchodziło w dwa ramiona, wygięte symetrycznie, złączone belką poprzeczną, służącą do przymocowywania strun zwierzęcych (chorda), oraz całego przyrządu do strojenia strun (kołków—kollopes). Grający na tym instrumencie używał go albo w postawie siedzącej, albo też stojącej. W pierwszym razie opierał go o piersi, przymocowywał wstęgą przewiązaną przez prawe ramię, dolną zaś częścią C-y dotykał zgięcia ramienia lewego; grając zaś w postawie stojącej, opierał C-ę o specyalną podstawę, zwaną kalkoma. W struny uderzano, trzymaną w ręce prawej, pałeczką z drzewa lub kości słoniowej, zw. plektron. Istnieją wszakże ślady, że wirtuozi greccy używali tego instrumentu jak gitary, t. j. dobywali z niego różne tony za pomocą skracania strun (przebierania palcami po strunach), plektronem zaś posługiwali się dopiero w czasach późniejszych. C. miała początkowo trzy tylko struny, następnie jednak uzupełniano tę liczbę stopniowo aż do jedenastu. Nowsi autorowie utrzymują, że C. nie miała gryfów (szyjki), na której przebierano palcami po strunach. I rzeczywiście, nie znaleziono dotychczas ani jednego wizerunku C-y z szyjką. Gdy jednak Plutarch (de Mus.) wychwala cytarystę Frynisa za to, że ten z pięciu strun C-y potrafił wydobyć „dwanaście harmonij“ (oczywiście dwanaście dźwięków), że Quinctilianus („De institutione oratoria“), wielu muzykom tę samą zdolność przypisuje, wątpić nie można, że albo C. posiadała rzeczywiście szyjkę z buntami, albo,—co jest prawdopodobniejsze i zgodne z opisami C-y, jakie doszły do naszych czasów—że jej wcale nie posiadała, lecz, że grajkowie greccy przyciskali struny prawą ręką na dolnej części pudła rezonansowego, lewą zaś szczypali struny. Do rodzaju C-y należały instrumenty: Barbiton, Magadis, Forminx, Epigoneion (wynaleziony przez Epigona) i Lira, różniące się między sobą jedynie rozmiarami oraz ilością strun. Od popularnej Liry (często wspominanej zwłaszcza przez poetów, narówni z C-ą i Barbitonem) C. różniła się tem głównie, że jej struny wibrowały na znacznej części pudła rezonansowego, gdy tymczasem na lirze, struny, począwszy od kołków aż do podstawka, wibrowały w powietrzu. Stąd też Cytara wydawała ton silny i dźwięczny, lira zaś słaby i głuchy. A. Pol.

Cytaredzi (łac. Citharoedus, gr. Kitharoidos), śpiewacy, przygrywający sobie na cytrze, w znaczeniu dosłownem; w znaczeniu jednak ściślejszem i niejako właściwem Grecyi, byli to muzycy zawodowi, wyłącznie poświęceni sztuce, jak za czasów homerycznych Aedowie, a więc produkujący się na zebraniach publicznych i prywatnych, przy obrzędach i uroczystościach religijnych; artyści, dla których ustanowiono konkursy w Delfach, Olimpii, Atenach, na wyspie Delos i indziej; dla talentu i nauczania poszukiwani, zbogacani nagrodami, dawanemi im przez miasta i dwory królewskie. Obok mistrzów istnieli C. drugorzędni, posługujący do uciech domowych lub ulicznych, mniej, rozumie się, szanowani, do których, przy upadku obyczajów, należały i kobiety, flecistki albo tancerki, nietyle utalentowane, ile powierzchownością nęcące a łatwe.—Za Grekami i Rzymianie od ostatniego wieku respubliki, a bardziej jeszcze za cesarstwa, wprowadzili do siebie C-dów, którzy przy dźwiękach cytry wyśpiewywali ody greckie i łacińskie. Z ogromną uroczystością, w r. 60 po Chr., dla nich, jakoteż dla atletów i gimnastów, agon

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

ustanowił Nero, i sam do konkursu stawał, ale go ten agon (Neroneus) nie przeżył. Zaćmił go okazałością „agon capitolinus“ Domicyana z roku 86, odprawiany w oddzielnym teatrze, Odeonem (od śpiewu, ode) zwanym, a mieszczącym przeszło 10 tys. osób. Osobne nagrody przeznaczone były dla zwycięskich C-dów, osobne dla cytarzystów, którzy znowu grali tylko na cytrach solo albo zbiorowo. W konkursach tych, przypadających, jak Olimpiady, co cztery lata, brali udział artyści wszystkich krajów; oni też z miasta do miasta popisując się przed coraz nowem audytoryum, często dochodzili do majątku, zaszczytów, przywilejów. Niejaki Anaksenor z Magnezyi (Strabo XIV, 41), zasłynąwszy na teatrach azyatyckich, otrzymał od ces. Antonina urząd poborcy podatkowego z czterech miast i eskortę, złożoną z 400 żołnierzy. Rodzinne miasto ozdobiło go purpurą kapłana Jowiszowego i tak on przedstawionym był w posągu na agorze. Miał prócz tego posąg bronzowy w teatrze, co się wreszcie zdarzało i innym C-m. Podczas wystąpień uroczystych w konkursach lub nabożeństwach, przywdziewali oni strój bogaty i pompatyczny, o którego szczegółach wiemy nieco z natrąceń pisarzów starożytnych, ale nierównie więcej z pomników ceramicznych, świeżo odkrywanych. Strój ten zmieniał się nieco epokami, po większej części jednak i zasadniczo wyglądał tak, jak go przedstawia podany tu rysunek ze zbioru Lenormant'a i de Witte „Elite des mon. céramogr.“. K. K.

Fig. 259. Cytaredzi.

Cytarzyści. Oprócz Cytaredów (ob.) byli w Grecyi, a następnie w Rzymie, C. (citharista, gr. kitharistes), tak zwani od narzędzia muzycznego, cytary, z którego powstały nasze cytry, gitary, arfy, skrzypce i t. d. Tu trzeba znowu uczynić pewne odróżnienie. Jak my dzisiaj mówimy, np. skrzypek, nietylko o professyoniście, ale o każdym nieźle grającym na skrzypcach, tak samo i w Grecyi nazywano C-stą każdego, co grał na cytarze, a takich bywało bardzo wielu, gdyż muzyka stanowiła jeden z najważniejszych przedmiotów powszechnej edukacyi młodzieży. Nazwa jednak ta służy i zawodowcom, podobnie jak u cytaredów, których C. stanowili pewną odmianę niższego gatunku. Jakoż cytared grał i śpiewał zarazem, a pilnował jednego tylko instrumentu, cytary; C-sta zaś śpiewać nie był obowiązany, dość mu było grać, czy solo, czy w chórze, czy tylko przygrywać do śpiewu innym; imał się zaś wszystkich instrumentów, nietylko pokrewnych cytarze, ale nawet fletu; śpiewał przytem, ile go było stać: słowem, w muzyce był on od wszystkiego. Powinowactwo jego z cytaredem polegało na tem, że równie, jak tamten, uczył grać i używanym był do nabożeństw i zabaw; lecz do konkursów nie stawał, dostojnych szat nie przywdziewał, nagród publicznych nie otrzymywał i nie miał tego poważania, co cytaredzi, stanowiący rodzaj korporacyi wyższej. Sprawiał to zapewne rodzaj i stopień talentu, w części zapewne i obyczajów, że C. do cytaredów mieli się jak grajkowie do artystów, chociaż w tekstach, skutkiem zapewne powinowactwa przedmiotu, nazwy te się niekiedy mieszają. Charakter C-stów najlepiej objaśniają nam pomniki. Mamy tam takich, którzy uczą, odbywają próby chóralne nawet z cytaredami różniącymi się od nich strojem długim, grają na różnej wielkości i różnostrunnych instrumentach, uderzając w struny, już to palcami, już przez dotknięcie smyczkiem, brzękaczem (plectrum). Jak zaś wyglądał Cytarzysta, przedstawia nam fig. 260, zdjęta z wazy etruskiej, a zamieszczona u Hancarville'a w „Antiq. étrus. grecq. et rom.“ III, 78. Spieszy on snadź gdzieś na nabożeństwo, albo na ucztę, zaledwie przyodziany, ale z wieńcem na głowie, przy ustach trzyma flet, na drążku za plecami lirę. Jakaż to różnica od poważnych postaci cytaredów (porówn. figurę 259): tam niby kapłani, tu ulicznik. Towarzyszkami C-stów bywały i kobiety, najmujące się do uprzyjemniania biesiad muzyką i miłością. Ale i niewiasty uczciwe uprawiają muzykę, jak świadczą i teksty, i pomniki, wyobrażające sceny domowe. Mniej ta uprawa kwitła w Atenach i wogóle śród plemienia jońskiego, gdzie kobiety więcej kierowano do go-

Fig. 260. Cytarzysta.

Digitized by Google

spodarstwa i zajmowania się dziećmi; ale stosuje się to raczej do rasy doryckiej i eolskiej, po wyspach, gdzie kobiety życie prowadziły czynniejsze i korzystały z postępów kultury powszechnej (Otto Müller w Hist. Lit. grec. I). Dość tu przypomnieć wyspę Lesbos, gdzie wykształciła się Sapfo i jej współzawodniczki. Zupełnie tak samo działo się w Rzymie (ob. Cytaredzi), gdzie, za cesarstwa zwłaszcza, młodzież z najlepszych domów chwyciła się muzyki, by nią posługiwać się w obrzędach kultu i uprzyjemniać chwile towarzyskie. I tu również udział przyjmowały kobiety sfer wyższych, jak wśród wielu innych pomników świadczy ładna figura z malowidła herkulańskiego (Mus. Burbonico, I, tab. 30), przedstawiająca damę rzymską

Fig. 261. Dama rzymska z cytarą w ręku.

z cytarą w ręku. I tutaj też, jak w wielu miastach greckich, daleko nawet liczniej występuje kontyngens mieszanych cytarzystek, które flecistkami i tancerkami rozmarszczają czoła obezwładnionych i znudzonych Kwirytów. Najwięcej materyału do tego przedmiotu dostarczają wydania, w różnych językach zbiorów muzealnych, zwłaszcza wyrobów etruskich. Prócz tego dużo wiadomości podaje Friedländera „Sittengesch. Roms“ tom trzeci. Wreszcie, ob. dzieła przytoczone w art. Cytaredzi. K. K.

Cytenas, ściślej zwany Saturninus Cythenas, według świadectwa Diog. Laërtiusa (IX, 116), uczniem był Sextusa Empiryka, i równie jak jego mistrz uprawiał filozofię empiryczną: nic więcej o jego życiu i pracach niewiadomo. K. K.

Cyteron (po grec. Kiteron po łac. Cithaeron) góra w Grecyi, dziś zwana Elateas, (od ἐλάτη=sosna), niegdyś stanowiła granicę od strony Atlantyku między Beocyą i Megarą. Wysoka 1 410 m., urwista i jałowa, porosła lasem sosnowym i jodłowym, zamieszkaną była tylko przez łowców i pasterzy, śród których powstały mnogie legendy, w części dochowane do naszych czasów. Na tejto górze, jak wieść niesie, Herakles zabił lwa. Szczyt jej od strony Platei poświęcony był Zeusowi,—obchodzono na nim uroczystość, zwaną Daedala (ob. niżej). Oprócz tego zaś była ona ogniskiem kultu Dyonizosa, na którego cześć Menady i Tyady wyprawiały tu rozpasane igrzyska. C. ciągnie się dalej przez góry Oinoeńskie aż do Parnesu; wypływają z niego Asopus na północy i Cefiz na południu. *

Cyteron, król starożytny Beocyi, od którego, według podania, wzięła nazwę góra C. Onto wrzekomo ustanowił uroczystość Doedala na cześć Zeusa Cyterońskiego, w której święcono pojednanie się z boskim swym małżonkiem Hery (Junony), uleczonej z zazdrości zręcznym podstępem, doradzonym mu przez tego króla. *

Cythera, ob. Cerigo.

Cytherea Lam. Jeden z rodzajów do rodziny *Veneridae*, gromady Mięczaków bezgłowych (*Acephala*) czyli Małżów należący. Jest to rodzaj wyłącznie morski, obejmujący gatunki dość liczne, o skorupie owalnej lub trójkątnej, o brzegach gładkich i niekarbowanych. Zamek skorupy z każdej strony z 3 głównemi zębami, a nadto, na lewej skorupie, z jednym zębem bocznym. Brzegi płaszcza pojedyńcze, bez frendzli; syfony aż do połowy długości zrośnięte. Bardzo liczne gatunki tego rodzaju zamieszkują morza różne. Ważniejsze gatunki są: *C. meretrix* Röm. Skorupa trójścienna sercowata, biała lub jasno żółtawo-brunatna, z promienistemi liniami i plamami na kłębach; przednia powierzchnia zamku niebieskawo - zielona. Wycięcie płaszcza bardzo małe, zaledwie widoczne. Długość skorupy 3 cm. Wysokość 2.5 cm. Mieszka w Oceanie Indyjskim. *C. Chione* Lam. Posiada skorupę ukośnie-sercowato - owalną, gładką, czerwono-brunatną z ciemnemi, współśrodkowemi pręgami i promieniami. Długość skorupy 7.5 cm. Wysokość 6.3 cm. W Morzu Śródziemnem jadalna, zwana w Wenecyi i Tryeście „issolone“. *C. Dione* Lam. Odznacza się skorupą ukośnie sercowatą, ścieśnioną dość silnie, opatrzoną stale grubemi, współśrodkowemi rowkami, a nadto krawędzią, przebiegającą od kłębów ku tyłowi i uzbrojoną w długie krzywe kolce. Jest koloru jasno - mięsnego aż do ciemno-różowego. Ocean Atlantycki. A. S.

Cytherea Lmk. (paleont.). Rodzaj kopalnego i żyjącego mięczaka, z gromady małżów (*Lamellibranchiata*), który żył już w okresie jurajskim, a największego swego rozwoju doszedł w starszym trzeciorzędowym (eogenie). Gatunki najpospolitsze: *C. ovalis* Gf. i *C. semisulcata* Lmk. w środkowem ogniwie eocenowem Europy; *C. inerassata*. Sow. w oligocenie; *C. pedemontana* Aq. w miocenie; wreszcie *C. Chione* Lin. w pliocenie, oraz obecnie żyjący. K. J.

Cytinus L. Omylnik. Rodzaj roślin z rodziny przekwiatowych (*Rafflesiaceae*). Nizkie roślinki zabarwione, pasorzytnie żyjące na korzeniach innych roślin. Łodygę mają krótką, liście łuskowate; kwiaty jedno - lub dwupienne; owoc—jagoda. Cztery znane gatunki rozmieszczone są w krajach śródziemnomorskich, w Afryce południowej i Ameryce. *C. Hypocistus* L. jest rośliną jednoroczną pasorzytującą na czystkach (*Cistus*) w Europie południowej, Afryce północnej i Azyi Mniejszej. Cała roślinka składa się z pęczka pędów soczystych, okrytych łuskowatemi liśćmi. Na ich wierzchołkach rozwijają się kwiaty. Wyciśnięty z nich sok

Digitized by Google

był używany dawniej w medycynie, a i dziś jeszcze w lecznictwie ludowem. WŁ. M. K.

Fig. 262. Cytinus Hypocistus L.

Cytisus L. Szczodrzeniec. Rodzaj roślin z rodziny motylkowatych (*Papilionaceae*). Są to przeważnie krzewy, nadto drzewa o liściach złożonych, rzadko zredukowanych do pojedyńczych listków, lub wcale nieobecnych. Kwiaty w gronach lub pęczkach, owoc—strączek długi i cienki, wielonasienny. Liczą około 40 gatunków, rosnących w obszarze śródziemnomorskim i na wyspach Kanaryjskich. *C. Laburnum* L. (Sz. hordokwit), należy do rzędu najpiękniejszych krzewów ozdobnych. Pochodzi z Włoch i Europy południowo-zachodniej; dosięga wysokości 7 metrów; liście ma z dołu omszone, kwiaty żółte, w wielkich zwieszonych gronach. Liści jego i nasion używano dawniej w medycynie; nasiona zawierają cytyzynę ($C_{20}H_{27}N_2O$), ciało krystaliczne, bezbarwne i bezwonne, gorzkiego i nieco ostrego smaku, o odczynie alkalicznym, łatwo rozpuszczalne i lotne. Tworzy ono z kwasami sole, które wywierają z początku podniecające, później zaś tłumiące działanie na rdzeń kręgowy i nerwy obwodowe ruchowe, również i na ośrodek oddechowy. Kora i liście krzewu są również trujące. Drewno jest twarde; przybiera z czasem barwę czarno-brunatną i służy na rozmaite wyroby (narzędzia muzyczne i matematyczne). Uprawiany w kilku odmianach, przyjmuje się najlepiej na gruncie wapiennym. Podobnież jako krzew ozdobny uprawiają *C. alpinus* Jacq., wysoki zaledwie na pół metra, leżący; liście ma omszone, równie jak i strąki; kwiaty żółte, pojedyńcze. *C. purpureus* Scop., z Europy południowej, ma kwiaty purpurowe i wygląda szczególniej ładnie zaszczepiony na pniu *C. Laburnum*. Inne gatunki hodowane są także jako ozdobne, między niemi *C. hirsutus* L., o kwiatach żółtych. WŁ. M. K.

Cytisus Szczodrzeniec (paleont.). Szczątki liści i owoców tego rodzaju pod rozmaitemi gatunkowemi nazwami opisywało wielu paleontologów, jak Unger, Heer, Lesquereux, z pokładów miocenowych Czech, Styryi, Kroacyi, Szwajcaryi i Ameryki północnej. Wszelako szczątki te mogą również tak dobrze należeć i do innych rodzajów roślin groszkowatych (*Leguminosae*), są więc wątpliwemi. K. J.

Cytoblastema pochodzi od κύτος komórka i βλαστημα zaródź. Pojęcie związane z tą nazwą naukową oddawna już należy do historyi. Nazywano tak mianowicie ciecz zarodnią komórek, to jest ciecz, z której się miały wytwarzać komórki. Obecnie jednak wiemy już stanowczo, że komórki nigdy nie wytwarzają się swobodnie z płynów, ale że zawsze są rezultatem mnożenia się komórek istniejących poprzednio. Zawdzięczamy te wiadomości po części—Remakowi, który już w roku 1852 zaprzeczył samorodnemu tworzeniu się komórek—a głównie Virchowowi, który przez swe zdumiewające badania nad grupą tkanek łącznych zadał cios ostateczny dawnej nauce. C-mę przedstawiano sobie jako płyn zupełnie jednorodny, nieupostaciowany. Co się tycze swej istoty, to C. miała stanowić zawsze, albo wyrób poprzednio istniejących komórek, albo też więcej lub mniej zmienioną część osocza krwi (*plasma sanguinis*). Jeżeli zjawiła się w warunkach fizyologicznych, to stanowiła coś bardzo bliskiego zwykłemu płynowi odżywczemu komórek, jeżeli zaś ukazywała się w warunkach patologicznych, to przeważnie nazywano ją exsudatem (wysiękiem). Ale i taki wysięk także nigdy nie był niczem innem, jak tylko ilościowo lub jakościowo zmienionym płynem odżywczym tkanek. Najzwyklej twierdzono, że taki exsudat wychodzi z krwi przez nieuszkodzone ścianki naczyń i odkłada się pomiędzy komórkami, w substancyach międzykomórkowych; jednak mógł on się również odkładać i w samych komórkach, a nawet pozostawać w obrębie naczyń. Gdy raz C. odłożyła się w pewnem miejscu, to zwykle po krótkim czasie ulegać miała organizacyi. Na charakter tej organizacyi wpływały: samo pochodzenie C-y, jakość otaczających tkanek, ilość C-y, jej zbitość, temperatura i t. d. Organizacya C-y mogła albo dawać tkankę, podobną do otaczających, albo też stać się punktem wyjścia nowotworów patologicznych, ropy i t. d. W każdym razie organizacya C-y zaczynać się miała od wytwarzania się w niej komórek. To wytwarzanie się zaś komórek, podług badań Schleidena i Schwanna, szło takim sposobem, że najpierw w jednorodnym płynie poczynały się ukazywać drobniutkie ziarenka (jąderka przyszłych komórek). Dokoła tych jąderek odkładała się stopniowo warstwa drobno-ziarnistej substancyi, która początkowo nie była jeszcze ograniczona, ale wkrótce przez zgęszczanie się swoje zyskiwała wyraźną otoczkę: to było jądro. Dokoła jądra znowu wyróżniała się pewna ilość C-y i powoli okrążał a błonkę, dając nakoniec zupełną komórkę. Cała sprawa wytwarzania się komórek z C-y, podług Schwanna, miała być analogiczna do zwykłego wytwarzania się kryształów z roztworów, jakkolwiek ostateczny rezultat:, komórka, wypadał odmien-

Digitized by Google

nie od kryształu. Kryształ nie może ulegać zmianie wewnątrz i rośnie tylko przez odkładanie się nowej substancyi na jego powierzchni; komórka zaś może się przepajać płynami i ulegać ciągłej wewnętrznej zmianie przez odkładanie się nowych molekułów substancyi organizowanej pomiędzy staremi. Dla pełności dodać należy, że nazwa C. zjawiła się dopiero wówczas, gdy z prac Schleidena i Schwanna okazało się, że rośliny i zwierzęta zbudowane są tylko z komórek, lub ich pochodnych. Poprzednio zaś coś zupełnie analogicznego z C-ą nazywano: „Lympha plastica" „Lympha coagulabilis" (Hunter 1794), „Blastema" (Mirbel 1815). „L'humeur plastique" (Blainville 1833) i t. d. Dr. E. P.

Cytoblasty, od κύτος komórka i βλαστος zarodek. Tak najpierw nazwał Schleiden gołe jądra komórek, rozwijających się, podług niego, z cytoblastemy, jako przejściową fazę rozwojową od jąderka do zupełnej komórki. Obecnie niektórzy, jak np. Koelliker („Handbuch der Gewebelehre" Bd I, 1889 str. 6), proponują nazywać cytoblastami, albo protoblastami młode komórki bez błonki komórkowej. Dr E. P.

Cytoda od κυτώδης, podobny do komórki. Haeckel nadał taką nazwę najniższym istotom żywym, przedstawiającym się w postaci komórek bez jądra, to jest złożonym z samej tylko protoplazmy. Dokładniejsze jednak badania z ostatniego czasu podały w wątpliwość, czy podobne istoty wogóle istnieją. Tam, gdzie pierwotnie nie widziano jądra, wykazano je następnie. Okazało się nawet, że i schizomycety (mikroorganizmy), najprawdopodobniej są komórkami, zawsze zaopatrzonemi w jądro. W ostatnich czasach niektórzy histologowie proponują nazywać cytodami komórki wogóle (ob. Komórka). Dr E. P.

Cytmana dekokt (Decoctum Zittmanni). Jest to odwar korzenia sassaparylli z dodatkiem anyżu, senesu i innych jeszcze środków; dziś mało, dawniej bardzo często stosowany przeciwko późnym objawom przymiotu (syphilis). Rzekomy jego wynalazca, Jan Fryderyk Zittmann (* 1671—† 1757), był generalnym sztabs-lekarzem polskim i saskim i przepisywał, jak wielu spółczesnych mu lekarzy, odwar sassaparylli, znany już od początku wieku XVI; przepisu, podług którego kazał go przyrządzać, udzielił pruskiemu chirurgowi pułkowemu, Proebischowi, od tego dostał go Theden, a jako człek nie bardzo uczony i nie obeznany z dziejami sztuki lekarskiej, sądził, że posiadł w nim tajemniczy środek, którego skład w r. 1795 ogłosił, mieniąc go być wynalazkiem czy odkryciem Zittmanna, który wówczas już oddawna nie żył, a nie spodziewał się pewno nigdy, że nazwisko jego w ten sposób przejdzie do potomności. Dr. J. P.

Cytowiany, żmudzkie Tituwienaj, miasteczko w gubernii Kowieńskiej, powiecie Szawelskim, w pobliżu granicy powiatu Rosieńskiego, leży śród lasów i jezior, przy trakcie z Szawel do Rosień; stanowiło pierwotnie własność Wołłowiczów, z których Hieronim uważa się za założyciela C-n, na początku XVII w., a Andrzej za założyciela kościoła z klasztorem Bernardynów w 1614 (klasztor zniesiony w 1864 r.). Od Wołłowiczów C. przeszły drogą spadku do Radziwiłłów; następnie kupił je Burba i od niego dostały się Przeciszewskim, a później Romerom. Prócz kościoła jest tu żydowski dom modlitwy i szkółka; około 2 000 m-ców. Kwestya, czy wspominany przez kroniki niemieckie zamek obronny, Cydar (1296 r.), stał na miejscu dzisiejszego miasteczka, i czy wogóle zachodzi jakakolwiek łączność między dwiema temi nazwami, —nie jest należycie wyświetloną. And. S

Cytra, instrument muzyczny strunowy. Składa się z płaskiego pudła rezonansowego, długiego $^1/_2$ metra, szerokiego $^1/_4$, na którem znajduje się od 36—42 strun metalowych i zwierzęcych. Z tej liczby pięć metalowych, umieszczonych na gryfie, podzielonym na 29 buntów (podziałek) chromatycznych, stroi się w *a. a. d. g. c.* Na tych strunach grajek wygrywa melodye, uderzając wielkim palcem ręki prawej, zaopatrzonym w rodzaj pierścionka, szyldkretowego, bądź metalowego, zakończonego haczykowato, podczas gdy palcami ręki lewej

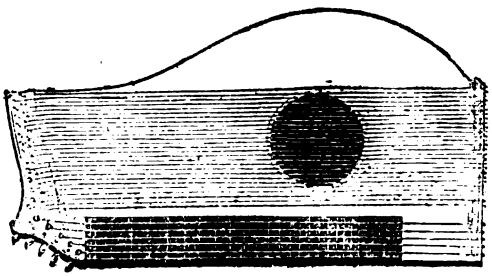

Fig. 263. Cytra.

przyciska struny na gryfie (przebiera po strunach). Z pozostałych strun pięć (bas najwyższy) jest zwierzęcych, wszystkie zaś inne metalowe, okręcone jedwabiem. Wszystkie te struny (basowe) służą do akompaniowania (drugim, trzecim i czwartym palcem prawej ręki). Obszar skali basu, na który składają się wszystkie struny basowe, rozciąga się chromatycznie w przestrzeni trzech oktaw, od *f* do *Fis* w kontr-oktawie; struny jednak nie następują po sobie w porządku chromatycznym, lecz w porządku kwint i kwart. Ob-

Fig. 264. Cytra smyczkowa.

szar skali wiolinu na gryfie dochodzi do *d* czterokreślnego i najwyższych flażeoletów. Wogóle więc skala tonów C-y rozciąga się w przestrzeni aż sześciu oktaw. Drugi rodzaj C-y, zwany C-ą „elegijną" lub „basową", różni się od poprzedniego je-

Digitized by Google

dynie większemi rozmiarami i strojem o kwintę niżej. Nuty na C-ę pisze się, jak na fortepian, w dwóch kluczach: wiolinowym i basowym. Jest jeszcze trzeci rodzaj cytry, zwanej „smyczkową“ (Streichzither). Różni się ona od poprzednich budową, w kształcie serca. W jej środku jest umieszczony gryf z buntami, opatrzony czterema strunami metalowemi, po których przeciąga się smyczkiem, trzymanym w ręce prawej; struny zaś na gryfie przyciska się palcami ręki lewej. C. smyczkowa ma trzy odmiany: C. dyszkantowa, altowa i basowa; różnią się tylko rozmiarami i strojem. W Austryi, Niemczech, Szwajcaryi, Anglii i Ameryce północnej C. jest instrumentem bardzo rozpowszechnionym; w Polsce niewielu ma zwolenników. C. dzisiejsza jest odmianą Cytary starogreckiej (ob.). A. Pol.

Cytrakonowy kwas, $C_3H_4(CO_2H)_2$, znajduje się w takim samym stosunku względem kw. cytrynowego, jak kwasy fumarowy i maleinowy względem kwasu jabłkowego. Podczas suchej dystylacyi kw. cytrynowego tworzy się bezwodnik kw. cytrak. obok kw. itakonowego i różnych produktów rozkładu. Jest to izomeron stereometryczny kw. mezakonowego: oba te kwasy mają jeden wspólny bezwodnik, podobnie jak kwasy fumarowy i maleinowy. Kw. c. jest ciałem krystalicznem, łatwo rozpuszczalnem w wodzie, z p. t. 80°. Ogrzewany bardzo łatwo rozpada się na swój bezwodnik i wodę i odwrotnie z tych ostatnich ciał tworzy się również łatwo. Zn.

Cytral, $C_{10}H_{16}O$, część składowa olejku cytrynowego i wielu innych, doń podobnych, olejków lotnych. W ol. cytrynowym zawiera się w ilościach nieprzewyższających 6—8%. Stanowi prawdopodobnie główną przyczynę zapachu wspomnianych olejków. Jest to ciecz bezbarwna, z p. wrz. 230 - 239° pod ciśnieniem normalnem. Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że C. jest identyczny z geranialem, ciałem bardzo rozpowszechnionem w pachnących częściach roślin i wydobywanych z nich olejkach, które z jednej strony jest aldehydem kw. geraniowego, z drugiej zaś—okazuje bliską łączność z jednym z cymolów, a mianowicie paraizopropilometylobenzolem. C. wydobywa się z olejków pachnących przez wykłócenie z roztworem siarkonu kwaśnego sodu, z którym tworzy związek krystaliczny. C. ma zastosowanie w perfumeryi. Za

Cytren, limonen, karwen, hesperyden, jeden z izomerycznych terpenów, $C_{10}H_{16}$. Znajduje się w olejkach lotnych ze skórek owoców cytryny, pomarańczy, w olejku bergamotowym, w olejku z igieł sosnowych i t. d. Jest cieczą bezbarwną, z c. wł. 0.846, p. wrz. 176.5°, płaszczyznę polaryzacyi światła zwraca na prawo.

Budowa: $C_3H_7.C\begin{matrix}/\!/ CH.CH_2 \diagdown \\ \diagdown CH:CH \diagup\end{matrix}CH.CH_3.$

Mniej dobrze znany jest C., zwracający płaszczyznę polaryzacyi na lewo. Przez połączenie obu powstaje C. optycznie obojętny, identyczny z dipentinem, czyli dwuizoprenem, powstającym w liczbie wielu innych węglowodorów przy suchej dystylacyi kauczuku. Zn.

Cytryn (mineral.). Odmiana kryształu górnego żółtej barwy.

Cytryna, ob Citrus.

Cytrynek (*Rhodocera rhamni* L. Gonopteryx s. *Colias rhamni* L.). Jeden z najpospolitszych motyli dziennych (*Papilionidae*), pojawiający się wcześnie na wiosnę. Skrzydła ma szerokie, u samców cytrynowo - żółte, u samicy białawo - żółtawe, z plamką pomarańczową pośrodku; skrzydła przednie przedłużają się w ostry wyrostek, zwrócony naprzód, tylne zaś wycięte są po-za środkiem w ostry kąt. Ciało czarne z żółtemi włoskami. Długość skrzydeł 50 — 55 cm. C. pojawia się już w ciepłe dni marca lub w kwietniu. Zimuje w wypróchniałych drzewach, w szparach kory drzewnej. Jajka składa na liściach Szakłaku (*Rhamnus Cathartica*) i Kruszyny (*Rh. Frangula*) i rzadziej na liściach krzaków dębowych. Gąsienice żyją na wspomnianych roślinach od maja do czerwca; są one matowo - zielone, po bokach jaśniejsze, z białawemi kreskami. Rozwój idzie powolnie, w poczwarki zamieniają się w rozwidleniach gałązek. Poczwarki zielone z 2-a jasno-białemi kreskami, są zawieszone głową do góry i pozostają w stanie spoczynku 4—6 tygodni. C. mieszka w całej Europie, u nas pospolity. A. S.

Cytrynowy kwas, $C_6H_8O_7$, jeden z najbardziej rozpowszechnionych w roślinach związków kwasowych. Wydzielony z soku cytryny (stąd nazwa) jeszcze przez Scheelego w 1784 r., zbadany bliżej przez Liebiga, a ostatecznie przez Pebala. Jest on właściwie alkoholokwasem, gdyż z czterech hydroksylów, w nim zawartych, trzy tylko wiążą się z karbonilem, czwarty zaś bezpośrednio z węglem nieutlenionym. Skład jego bliższy oznacza się więc przez $C_3H_4(OH)(CO_2H)_3$, co pozwala zwać go kwasem trójzasadowym czterohydroksylowym. Syntetycznie może być otrzymany kilkoma sposobami, z których na szczególną uwagę zasługuje sposób, za punkt wyjścia mający aceton dwumetylowy, $CH_3.CO.CH_3$, a to dlatego, że w nim właśnie, zastępując po jednym atomie wodoru w grupach metylowych atomami chloru, następnie cyanem, a wreszcie grupami CO_2H, i zastępując tlen grupy CO hydroksylem i grupą CO_2H, przechodzimy do kw. C. bez naruszenia ogólnej konfiguracyi cząsteczki. Synteza ta, której szczegóły muszą być tutaj pominięte, upoważnia nas do przypisywania kw. c-emu budowy:

$$\begin{array}{l} CH_2.CO_2H \\ | \\ C(OH).CO_2H \\ | \\ CH_2.CO_2H. \end{array}$$

Oprócz owoców cytryny i pomarańczy, kw. c. zawierają w stanie wolnym bardzo liczne owoce, jak np. porzeczki, jagody czarne, maliny, a także liście i korzenie wielu roślin. Niemniej rozpowszechnione w przyrodzie są i sole tego kwasu, przedewszystkiem zaś cytrynian wapnia. W fabrykach chemicznych otrzymują ten kwas najczę-

Digitized by Google

ściej z soku, wyciśniętego z cytryn, których skórki zostały użyte do fabrykacyi olejku cytrynowego. Sok ten zawiera w sobie 5 — 6% kwasu. Poddajemy go zazwyczaj fermentacyi, czego następstwem jest usunięcie materyj pektynowych i białkowatych, utrudniających filtrowanie, poczem zobojętniamy go kredą w celu wytworzenia cytrynianu wapnia. Sól tę, po przemyciu jej wodą wrącą, rozkłada się kwasem siarczanym, użytym w ilości właściwej i w rozcieńczeniu wodą, poczem, po oddzieleniu utworzonego gipsu, roztwór kw. c-ego należy odbarwić za pomocą węgla kostnego i odparować do krystalizacyi. Kw. c. wydziela się z roztworu w postaci dużych bezbarwnych trójskośnoosiowych kryształów, zawierających 1 cząst. wody krystalizacyi, ale, jeżeli roztwór przez czas długi był utrzymywany we wrzeniu, kryształy są bezwodne. Rozpuszcza się on bardzo łatwo w wodzie, a także w alkoholu i w eterze. Jest optycznie obojętny (różnica od zwykłego kw. winnego). Ogrzewany, traci około 130° wodę krystalizacyi, bezwodny topi się w 150° i zaraz zaczyna się rozkładać, wydzielając tlenek i dwutlenek węgla i aceton dwumetylowy; jeżeli dystylacya zostanie przerwana zanim temperatura dosięgła 200°, pozostałość w retorcie składa się z prawie czystego kwasu akonitowego, $C_6H_6O_6$; w razie przeciwnym dystyluje się mieszanina isomerycznych kwasów itakonowego i cytrakonowego. Kw. c. posiada smak czysto kwaśny, w odpowiedniem rozcieńczeniu przyjemny, a na organizm nie działa szkodliwie, o ile zostanie użyty w umiarkowanej ilości. Dla tego używają go do przyrządzania najrozmaitszych przetworów kuchennych i cukierniczych, w użyciu tem jednak często bywa zastępowany lub fałszowany przez tańszy kw. winny. Ma także zastosowania apteczne, a i w farbierstwie ma dość ważne znaczenie i w niektórych rasach nie może być zastąpiony przez żaden kwas inny. Za.

Cytrynowy olejek. Z żółtej skórki cytryny, przez wyciskanie w prasach, albo przez dystylacyę z wodą, wydziela się ol. c., stanowiący mieszaninę cytrenu, cytralu, cytroptenu, t. j. związku $C_{10}H_{18}O_5$, kamfory cytrynowej $C_{10}H_{16}.2H_2O$, a zapewne i innych jeszcze związków. Świeżo otrzymany jest bezbarwny i posiada czysty zapach, sobie właściwy. Pod działaniem powietrza i światła pochłania tlen, gęstnieje, przybiera zabarwienie żółte, coraz bardziej ciemniejące i woń ostrzejszą, mniej przyjemną. Jest w bardzo słabym stopniu rozpuszczalny w wodzie, miesza się we wszelkich stosunkach z siarkiem węgla, eterem, alkoholem bezwodnym i t. p., lecz alkohol, zawierający wodę, rozpuszcza już tylko ograniczone jego ilości. Wre w 160—180°, pozostawiają zawsze część trudno-lotną lub nielotną bez rozkładu. Zwraca silnie płaszczyznę polaryzacyi na prawo. Ol. c-go używają w perfumeryi, sztuce cukierniczej, do zaprawy wódek i t. p. Jako przedmiot handlu bywa często i bardzo fałszowany, przedewszystkiem olejkiem terpentynowym. Za.

Cytwarowe nasienie, zasuszone koszyczki kwiatowe bylicy, ob. Artemisia.

Cytwarowy korzeń, ob. Curcuma.

Cytwic Józef (* w Warszawie r. 1830 — † w Kaliszu d. 26 kwietnia r. 1894) lekarz. Nauki odbył w Petersburgu i ukończył je ze stopniem lekarza w r. 1855, poczem wyjechał za granicę w celu dalszego kształcenia się; najdłużej przesiedział w Berlinie, pracując pod okiem Virchowa; po kilkoletniej nieobecności powrócił do kraju w r. 1859 i objął niebawem obowiązki ordynatora w warszawskim szpitalu Dzieciątka Jezus; w r. 1860 Rada lekarska przyznała mu godność doktora medycyny. W dwa lata później przeniósł się do Kalisza, początkowo był tam lekarzem gimnazyalnym, następnie od r. 1870 powiatowym, nakoniec w 1872 objął zarząd szpitala św. Trójcy. W r. 1878 porzucił obowiązki urzędowe i do śmierci zajmował się wykonawstwem lekarskiem, ceniony jako człowiek zacny i lekarz sumienny. Dr J. P.

Cywil, prawy dopływ Wołgi, w gubernii Kazańskiej, składa się z Wielkiego i Małego C-a, które biorą początek w pobliżu granicy z gub. Symbirską, płyną ku północo-wschodowi i łączą się poniżej m. Cywilska, poczem C. przyjmuje kierunek północny i wpada do Wołgi, o 5 wiorst powyżej osady Maryińskiej, ubiegłszy około 100 w. Szerokość rzeki wynosi średnio 5 sążni, głębokość do 3 arsz.; podczas przyboru wiosennego podatną jest dla żeglugi mniejszych statków i dla spławu, lecz czas trwania nawigacyi dochodzi najwyżej do 2 tygodni. And. S.

Cywilizacya, wyraz łacińskiego brzmienia, ale Rzymianom nieznany, u autorów rzymskich i w słownikach łacińskich nie zapisany. Wedle budowy etymologicznej, należy do pochodnych od wyrazu „civis", podobnie jak: „civilis, civilitas". Powinienby znaczyć jakiś proces przeistoczenia się na obywatela (rzymskiego), na Rzymianina, co było wysokim i pożądanym zaszczytem dla Italów, a jeszcze bardziej dla ludzi nie spokrewnionych z plemionami italskiemi spólnością krwi, dla mieszkańców prowincyj, podbitych i ciemięsko rządzonych przez Rzeczpospolitą. Nam wszakże nie o to chodzi, i w wyrazie C. upatrujemy jakieś inne znaczenie. Jakie mianowicie? Odpowiedź nie łatwa, gdy nie wiemy nawet: kto, kiedy i w jakim zamiarze najpierw użył tego wyrazu, kto był twórcą jego? Zdaje się, że się ukazał pod piórem jednego z wielkich pisarzy francuskich w wieku Ludwika XIV, Larousse bowiem przytacza z Racine'a wyrażenie: „C. pewnego narodu jest dziełem długoletniem i trudnem" (La civilisation d'un peuple est un ouvrage long et difficile). W XVIII wieku wyraz ten nabierał rozleglejszego i podnioślejszego znaczenia, a Napoleon I wyrzekł: „Gdyby nie wpływ Anglii, Francya stałaby się największym cudem C-i". W r. 1828 Guizot wyłożył w kollegium francuskiem (Collège de France) kurs pod tytułem: „Historya C-i europejskiej" (Histoire de la civilisation en Europe depuis la chûte de l'empire romain, 1828, wydanie 13-e w 1875) i podał przecie pierwsze bodaj określenie wyrazu:

Digitized by Google

„C. polega wistocie swojej na dwóch faktach—na rozwoju społecznym i umysłowym, na rozwoju uwarunkowania zewnętrznego i ogólnego oraz natury wewnętrznej i osobistej człowieka, słowem: jest to udoskonalenie społeczeństwa i człowieczeństwa“ (le perfectionnement de la societé et de l'humanité). Spółcześnie obmyślał i pisał Comte (ob.) swoją filozofię historyi czyli „studyum krytyczne rozwoju C-i“. Nareszcie i Akademia Francuska wprowadziła ten wyraz do swego słownika w edycyi 1835 r. Słownik Littrégo podaje znaczenie dwojakie: 1) czynność cywilizowania, stan ucywilizowany (état de ce qui est civilisé) czyli ogół pojęć i obyczajów, wynikający z oddziaływania wzajemnego kunsztów, religii, sztuk pięknych i nauk. 2) w szkole Fourier'a C. oznacza szczególny okres życia społecznego—ten, „w którym znajdują się obecnie narody europejskie“. W Niemczech podobną treść dawniej już rozwinął, lecz wyrazu samego nie używał, zastępując go swoim: „Kultura“, w dziele historyozoficznem p. t, „Ideen zur Philosophie der Geschichte der Menschheit“ (Ryga 1787 — 1791). Herder, a ten wyraz jego upowszechnił się w XIX wieku. Wychodziły mniej lub więcej obszerne dzieła, traktujące historyę kultury, „Kulturgeschichte“, np. Klemm: „Allgemeine K. der Menschheit“ w 10 tomach (Lipsk 1843—52); Wachsmuth: „Allgemeine K.“ w 3-ch tomach (Lipsk 1850 — 1852); Hellwald: „K. in ihrer natürlicher Entwickelung bis zur Gegenwart“ w 2 tom. (Augsburg 1877). Dzieła te pomijają zwykle historyę polityczną, żeby nie mówić o dynastyach, ministrach, wojnach, któremi zajmowali się wyłącznie historycy XVII i XVIII wieku pod wpływem górującej wtedy nad działalnością narodów władzy monarchicznej. W Anglii Buckle (ob.), położył wyraz C. na tytule swego dzieła: „History of civilisation in England“ (1857 i 1862, Londyn), lecz wytknął sobie zadanie filozoficzne — wykrycie praw, rządzących ludzkością. W Rossyi obok wyrazu C. używany jest często: гражданственность. U nas probowano przetłómaczyć C-ę na uspołecznienie, jak np. Szwierzbieński w dziełach: „Historya cuwilizacyi rzymskiej czyli rozwój uspołecznienia rzymskiego“ (Warsz. 1849) i „Rozwój uspołecznienia rzymskiego“ (t. 1870). Tłómaczenie takie pod względem leksykalnym posiada zaletę szerszego zakresu, niż wyraz pierwotny, który budzi w umyśle wspomnienia z historyi jednego tylko starożytnego, nieistniejącego obecnie narodu; lecz nie oddaje całkowitej treści tego pojęcia, jakie się wytworzyło z rozumowań historyozoficznych i dociekań historycznych naszego wieku. Więc wyraz obcy C., pomimo wadliwości swojej, nie dał się wyrugować z mowy naszej. Nie kusząc się przeto o wynalezienie jakiegoś trafniejszego wyrazu, określmy tylko ów dawny. Treść zawartego w nim pojęcia najłatwiej daje się wyciągnąć z porównania dwóch społeczeństw, znajdujących się na przeciwległych krańcach wykształcenia natury człowieczej i sposobu życia, np. Bótokudów, Peszeresów, Buszmanów z Anglią lub każdem innem państwem w Europie dzisiejszej. Odrazu ujawnią się nam widoczne, a nawet bardzo jaskrawe różnice: *A*) w stanie materyalnym, gospodarczym, ekonomicznym, jako to: 1) w mieszkaniach z całem ich urządzeniem i umeblowaniem; 2) w odżywianiu się dorywczem płodami lub tworami natury i systematycznem, opartem na przezornie gromadzonych zapasach, urabianem wedle wskazówek higieny lub smaku; 3) w odzieży ze wszelkiemi jej dogodnościami i cechami estetycznemi; 4) w lokomocyi, która u dzikich odbywa się jedynie za pomocą narządów ruchu, w społeczeństwach zaś cywilizowanych przy pomocy zwierząt obłaskawionych, pary i elektryczności, na wozach i statkach rozmaitych, drogami lądowemi i wodnemi, urządzanemi i utrzymywanemi z mniejszym lub większym kunsztem, poczynając od mostku lub grobelki na drożynie polnej, a dochodząc do olbrzymich konstrukcyj inżynierskich. *B*) w działalności duchowej, a mianowicie: 1) w pojęciach, obrzędach i zasadach religii; 2) w bogactwie i wyrobieniu mowy; 3) w prawodawstwie, wymiarze sprawiedliwości i funkcyach rządu; 4) w obszarze wiedzy i mnogości instytucyj naukowych; 5) w dziełach sztuki, tak plastycznej (architektura, rzeźba, malarstwo), jak tonicznej (muzyka i poezya w słowie). Istnienie i współdziałanie tych 9-ciu składników stanowi C-ę; brak ich, lub zaczątkowe zaledwo ich objawy, nazywamy stanem dzikości. Atoli pomiędzy dwoma temi przeciwieństwami rodzaj ludzki, obecnie zamieszkujący ziemię, dostarcza badaczowi wielu form pośrednich, zwanych pół-dzikością, barbarzyństwem, niską lub wysoką kulturą, obumarłą, zacofaną, lub żywotną i postępową C-ą. Te niższe formy są pozostałością dawnych epok, najwyższa bowiem dzisiaj, europejska C., jest wytworem pracy w długim szeregu wieków, przejmowanej od narodów dawniejszych przez narody późniejsze. Poucza nas o tem Historya Powszechna. Nie wszystkie jednakże plemiona rodzaju ludzkiego mogły uczestniczyć w takiem spadkobierstwie: jedne znalazły się na boku od wielkiego nurtu rzeki dziejowej; inne pracowały w odosobnieniu, wśród mniej pomyślnych warunków geograficznych; inne wreszcie odstrychnęły się skutkiem właściwości rasowego uzdolnienia lub idei, umysłami władającej. Dla tego-to geografia, etnografia, antropologia, mieszczą na rozmaitych szczeblach dzikości—ludy barw ciemnych w Afryce, Ameryce i Australii, oraz mieszkańców podbiegunowych, a historya powszechna nazywa barbarzyńcami starych Germanów i uznaje C-e: egipską, semicką, aryjską, grecką, rzymską, średniowieczną, romańską, anglo-saską, kilka słowiańskich, skandynawską, nowoczesną Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i t. p. Każda z nich oznacza pewną postać konkretną, pewny typ historyczny. In abstracto zaś wyraz C. znaczy dla nas udoskonalenie natury ludzkiej pod względem materyalnym i duchowym w życiu społecznem. T. K

Cywilna lista. I. Pod listą cywilną rozumieją tę część wydatków państwowych, która w państwach monarchicznych przeznaczona jest na utrzy-

Digitized by Google

manie monarchy wraz z jego rodziną. W państwach z republikańską formą rządu l-y c-ej nie ma, ale tylko pensya prezydenta rzeczypospolitej, jako naczelnika państwa, pomieszczona jest w budżecie. Nazwa l-y c-ej powstała stosunkowo niedawno, bo dopiero w XVII wieku w Anglii, można jednak powiedzieć, że jest zupełnie niestosowną. Sama rzecz jednak już wcześniej istniała, gdyż wypływała z koniecznego w dobrych finansach oddzielenia wydatków na utrzymanie dworu monarchy, od wydatków na inne cele państwowe.—II. Już w Rzymie, w początkach cesarstwa, cesarz August podzielił dochody państwa na dwie części, t. z. aerarium i fiscus. Pierwsza była przeznaczona na pokrycie wydatków właściwie państwowych, druga stanowiła prywatny majątek cesarza i była przeznaczona na jego utrzymanie. Każda z tych części miała swoje specyalne dochody i zarząd. Pierwsza pozostawała pod nadzorem senatu, zarządzana zaś była przez kwestorów albo pretorów. Druga, w bezpośredniej zależności od cesarza, była zarządzana przez prokuratorów, aktorów i innych urzędników. Później, wskutek samowoli cesarzów, dochody fiscusa powiększały się ze stratą aerarium, kiedy zaś w III wieku odjęto nadzór nad nim senatowi, zatarła się prawie zupełnie różnica między temi dwiema częściami. Kiedy cesarz Konstantyn zamierzył zreorganizować państwo, przywrócił znów tę różnicę pod nazwą aerarium sacrum i aerarium privatum, odróżnienie to jednak, wobec zasady omnia principis esse, nie miało żadnego praktycznego znaczenia. Po upadku Cesarstwa Rzymskiego, w państwach, które powstały na jego ruinach, władza monarchiczna długo zachowywała charakter patrymonialny. Dochody z rozległych dóbr księcia pokrywały znaczne wydatki na utrzymanie dworu i nieznaczne naówczas wydatki na potrzeby państwowe. Urzędnicy dworscy byli jednocześnie urzędnikami państwowymi. Poddani byli obowiązani tylko do służby wojennej i do pewnych dostarczań w naturze. Kiedy jednak dochody z dóbr koronnych nie mogły wystarczyć na pokrycie wszystkich wydatków dworu i państwa, monarchowie zaczęli domagać się pomocy pieniężnej od poddanych w postaci podatków. Z początku pomoc tę stanowiły dobrowolne zasiłki, udzielane przez reprezentacyę stanową. Z biegiem czasu jednak stosunki te coraz więcej ulegały przemianom. Pierwotne gospodarstwo, z charakterem prywatnym, oparte na dochodach naturalnych z dóbr koronnych, musiało ustąpić miejsca gospodarstwu pieniężnemu, opartemu na podatkach i noszącemu na sobie charakter publiczno - prawny. Składały się na to różne okoliczności, jak: powolne rozszerzanie się zadań i działalności państwa, wymagające coraz większych środków pieniężnych; zaprowadzenie prawa pierworodstwa i niepodzielności terrytoryum państwowego, wskutek czego trzeba było zabezpieczać los młodszych dzieci panujących; pozbycie się powolne przez panujących dóbr koronnych, z których wprzód czerpali środki do pokrycia wydatków i inne t. p. W każdym razie coraz jaśniej odczuwano konieczność ścisłego oddzielenia gospodarstwa dworu, jego dochodów i rozchodów, od gospodarstwa państwa. Konieczność ta najwcześniej dała się czuć w krajach, w których panujący najwcześniej pozbyli się dóbr koronnych, jak np. w Anglii.—III. *W Anglii* już za Henryka V (1413 r.) parlament zaczął uchwalać dożywotni zasiłek dla króla przy wstąpieniu na tron. Kiedy zasiłek ten nie wystarczał, królowie, znajdując się w potrzebie, pomagali sobie przez przedaż części dóbr koronnych, lub przez wyjednywanie od parlamentu dobrowolnych ofiar. Henryk VIII, będąc w kłopotach pieniężnych, starał się wyjść z nich przez konfiskatę i przedaż dóbr kościelnych (1536 i 1539 r.). Kiedy Stuarci zmarnowali zupełnie dobra koronne, Karol II nie mógł już opędzać nawet potrzeb swego dworu z własnych dochodów. Dla tego w 1660 roku parlament przekazał mu pewne dochody w wysokości 1 200 000 f. st. rocznie, nazwane poraz pierwszy civillist revenues. Z dochodów tych wszakże król miał, oprócz kosztów utrzymywania dworu, opłacać koszta utrzymania siły zbrojnej lądowej i morskiej. Ponieważ przytem był królowi przedstawiany spis, civillist, wszystkich urzędników, mających pobierać pensyę z tego źródła, tudzież sił zbrojnych lądowych i morskich, stąd do dochodów króla zastosowano ten termin. Takaż summa była przyznana Wilhelmowi III (15 kwiet. 1689 r.), z tą różnicą, iż od tego czasu parlament prowadził kontrolę nad połową tych pieniędzy, z drugiej zaś król miał ponosić koszta utrzymania dworu i całej służby cywilnej, civil government. Summa ta wszakże dla następców jego była za mała. Stąd pochodziło ciągłe obciążanie długami l-y c-ej, gorszące nieraz targi z parlamentem o jej powiększenie, o spłatę długów. Przy wstąpieniu na tron Jerzego II wyznaczono królowi 800 000 f. st., tudzież przewyżkę z przekazanych mu dochodów, gdyby się okazała. W r. 1760 zamieniono przekazane dochody na stałą summę, płatną ze skarbu państwa. I to jednak nie wystarczało: l. c. zawsze była zadłużona. Później starano się zaradzić złemu przez uwolnienie l-y c-ej od pewnych wydatków, ciężarów. Wreszcie ministeryum Althorp - Palmerston przeprowadziło (4 lutego 1831 r.), prawo, na mocy którego l. c. była zupełnie oddzielona od służby cywilnej, civil government. Od tego czasu lista ta służy tylko na koszta utrzymania dworu, wypłatę pensyi emerytalnych służbie dworskiej, podarunki królów, wsparcia itp. Obecnie l. c. w Anglii jest urządzona przez prawo 1 i 2 Vict. c. 2., podług którego wynosi 385 000 funt. st. rocznie, zapisanych w budżecie do wydatków stałych, consolidated Fund. Z tej sumy wypłaca się 60 000 f. sterling. do prywatnej szkatuły kró- 231 260 f. sterling. pozostaje w skarbie na wydatki utrzymania dworu, 44 240 f. st. przeznaczonych jest na pensye, a 13 200 f. st. na podarunki, wsparcia i t. p. Reszta, w ilości 36 300 f. st.,

Wyrazy nie umieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

pozostaje do dyspozycyi w razie potrzeby. Prócz tego królowa pobiera dochody z księstwa Lankaster, które w 1880 r. wynosiły 87 088 f. st. Na Consolidated Fund są pomieszczone także pensye, przyznane członkom rodziny królewskiej. Pensye te, płacone 10 osobom, wynoszą wogóle 102 000 f. st. Następca tronu, książę Walii, na mocy prawa 17 Vict. c. 1, ma pensyi 40 000 f. st., prócz tego zaś, na mocy prawa z 1889 roku, pobiera 37 000 f. st. na utrzymanie dzieci. Do niego należą też dochody z ks. Kornwalii, które w 1890 r. wynosiły 101 747 f. st., a z których otrzymał 64 523 f. st. Księżna Walii, na mocy prawa 26 Vict. c. 1, pobiera 10 000 f. st., na wypadek zaś owdowienia ma przyznane 30 000 f. st. Angielska forma ustanowienia l-y c-ej, przez wniesienie pewnej oznaczonej summy do budżetu państwowego, jest formą ogólnie przyjętą w państwach europejskich, mianowicie w Austryi, Węgrzech, Włoszech, Hiszpanii, Szwecyi i Norwegii, Danii, Grecyi, Rumunii i Serbii.—IV. *We Francyi* królowie dwóch pierwszych dynastyj posiadali obszerne dobra koronne, ale już za królów z domu Valois zastosowano zasadę, że król po wstąpieniu na tron podlegał pewnemu capitis diminutio, gdyż jego majątek prywatny od tej chwili uważany był za należący do państwa. Zasada ta była potwierdzona w dekrecie Henryka IV z 1607 r. Ponieważ jednak we Francyi kontrola stanów generalnych była nader słaba, a w końcu stany te wcale nie były zwoływane, pomieszanie to majątku prywatnego króla ze skarbem państwa okazało się zgubnem w następstwach. Królowie bowiem, posiadając absolutną władzę, rozporządzali skarbem państwa, jak swoją prywatną własnością. Dopiero dwa prawa z 26 maja 1791 r. wyznaczyły królowi l-ę c-ą w ilości 25 milionów franków, a królowej w ilości 4 milionów. Konstytucya z 3 września 1791 r. stanowiła, że l. c. winna być oznaczona w drodze prawodawczej, na początku każdego panowania, na cały czas jego trwania. L. c., zniesiona przez dekret z 12 sierpnia 1792 r., była wskrzeszona za Napoleona I, przez Senatus-consultum z 28 floreala r. XII. Napoleon I jednak przez Senatus-consultum z 30 stycznia 1810 roku potrafił urządzić sobie domaine privé, niezależne od l-y c-ej. Zasada l-y c-ej była utrzymana następnie we Francyi, pomimo wszelkich zmian politycznych, jakie tam nastąpiły. L. c. Ludwika XVIII była oznaczona przez prawo z 9 listopada 1814 r., Karola X przez prawo z 25 stycznia 1825 r., Ludwika Filipa przez prawo z 2 marca 1832 r., a Napoleona III przez Senatus-consultum z 11 grudnia 1852 r. Podług wszystkich tych praw l. c. króla wynosiła 25 mil. fr., z wyjątkiem Ludwika Filipa, któremu wyznaczono tylko 12 mil. fr. Po upadku jednak Napoleona III, dekret rządu obrony narodowej z 6 września 1870 roku zniósł ministeryum domu cesarskiego, które zarządzało l-ą c-ą, wyrzekł powrót do państwa dóbr nieruchomych i ruchomych, należących do l-y c-ej, tudzież sekwestr dóbr, stanowiących własność prywatną cesarza. Podobnie jak we Francyi za poprzednich rządów, urządzona została l. c. w niektórych innych krajach, jak np. w Belgii (na mocy § 43 konstytucyi), w Hollandyi (art. 27), w Portugalii (art. 27).—V. *W Niemczech* wyrobiła się nieco odmienna forma ustanawiania l-y c-ej, polegająca na tem, że dochody l-y c-ej zabezpieczone zostały przedewszystkiem na dochodach z pewnych dóbr nieruchomych. Zresztą i pod tym względem wyrobiły się pewne różnice. Tak np. w niektórych krajach, jak w Meklenburgu, Sachsen-Weimar-Eisenach, obu Reuss, Waldeck, dochody z dóbr koronnych przeznaczone są i na utrzymanie dworu książęcego, i na pokrycie wydatków publicznych: nie został więc przeprowadzony rozdział między temi dwiema składowemi częściami. W innych krajach niemieckich rozdział ten przeprowadzono, nie wszędzie jednak na jednakowych zasadach. Tak np. w Sachsen-Coburg-Gotha, Anhalt, obu Lippe, Sachsen-Altenburgu, dobra koronne podzielone zostały w naturze na dwie części, z których jedna przekazana została na wyłączną własność panującego księcia, (z części tej winien on opłacać koszta utrzymania dworu), dochody zaś z drugiej części idą na pokrycie cywilnych wydatków państwowych. W innych, jak np. w kr. Hanowerskiem, przeznaczone zostały na rzecz króla tylko dochody z pewnej części dóbr koronnych. W innych wreszcie, jak np. w Prusach i pozostałych państwach niemieckich, z ogólnego dochodu dóbr koronnych wydzielona została pewna stała summa w charakterze l-y c-ej. W Prusach już od 1713 roku królowie wyznaczali sobie sami stały dochód z dóbr państwowych, rozporządzenie zaś z 17 stycznia 1820 roku wyznaczyło na utrzymanie domu królewskiego roczną summę 2 573 099 talarów z dochodów dóbr i lasów rządowych. Na mocy prawa z 30 kwietnia 1859 r., lista ta została powiększona o $^1/_2$ miliona talarów, na mocy prawa z 27 stycznia 1868 r. o milion talarów, wreszcie na mocy prawa z 20 lutego 1889 r. o $3^1/_2$ miliona marek. *W Bawaryi*, l. c. została oznaczona w konstytucyi z 1834 r. i powiększona przez prawo z 21 grudnia 1876 r. do 4 231 644 marek. Summa ta zabezpieczona jest przedewszystkiem na dochodach dóbr koronnych. *W Wirtembergii* l. c. wyznaczona być winna podług konstytucyi na cały czas panowania, obecnie zaś, na mocy prawa z 1 sierpnia 1864 i 7 lutego 1874 r., wynosi 1.9 miliona marek. *W Saksonii* podług § 22 konstytucyi l. c. wynosi 2 850 000 marek, zabezpieczona zaś jest tak, jak i poprzednie, na dochodach dóbr państwowych. Prócz tego w państwach tych, z wyjątkiem Prus, apanaże są wyznaczane oddzielnie.—VI. Z innych krajów europejskich, w cesarstwie *Austro-Węgierskiem* l. c. wprowadzona być winna corocznie do budżetu państwowego. Obecnie każda z dwóch części monarchii wydziela na ten cel 4 650 000 florenów; a prócz tego po 150 000 na utrzymanie nadwornej kancelaryi (art. XII prawa z 1867 roku węgiers., tudzież pr. z 6 list. 1879 r. austr.). Do l-y c-ej włączone są też apanaże. *W Hiszpanii*, podług art. 57 konstytucyi, c-a l-a winna być ozna-

Digitized by Google

czona przez Kortezy na początku każdego panowania. Wskutek tego prawo z 2 sierpnia 1886 roku wyznaczyło 7 milionów pesetas dla Alfonsa XIII, których użytkowanie w czasie jego nieletności należy do królowej regentki. Apanaże są oddzielnie traktowane. *We Włoszech*, na mocy art. 19 statutu organicznego, l. c. króla winna być oznaczona przez ciało prawodawcze, w czasie pierwszej sessyi po wstąpieniu jego na tron, na całe panowanie. Wskutek tego prawo z 27 czerwca 1880 r. oznaczyło l-ę c-ą, która obecnie wynosi 14 250 000 lirów. Prócz tego dzieci księcia Aosty, Amadeusza, mają apanaż w ilości 400 000 lirów i książę Genui, Tomasz, takąż summę. *W Hollandyi*, według art. 27 konstytucyi i prawa z 1 maja 1863 r., l. c. winna być oznaczona w początku każdego panowania. Obecnie wynosi 600 000 guldenów, jak była oznaczona w początkach panowania Wilhelma III. Prócz tego 50 000 na utrzymanie królewskich pałaców i 175 000 guld. dla królowej regentki. Dom królewski jednak posiada jeszcze dochody z dóbr koronnych i znacznych dóbr prywatnych. *W Szwecyi i Norwegii* l. c. winna być oznaczona przez prawo. Wynosi ona 1 338 000 koron ze Szwecyi i 433 922 koron z Norwegii. Prócz tego król ma 300 000 koron, które były przyznane królowi Karolowi XIV i jego następcom. Apanaże nie mogą być wyznaczane w majątkach nieruchomych. *W Danii* § 9 konstytucyi z 1849 r. stanowi, że l. c. winna być oznaczona przez sejm na początku każdego panowania. Obecnie wynosi ona 500 000 rigsdalerów, na mocy uchwały sejmu z 17 grudnia 1863 r. Prócz tego prawo z 20 marca 1868 r. wyznaczyło 60 000 rigsdalerów następcy tronu. Panujący posiada też dochód z apanażów. W *Belgii* lista cyw. wynosi 3 300 000 franków, *w Serbii* 1 200 000 dinarów, *w Portugalii* 571 000 milreisów, *w Rumunii* 1 185 185 lei, *w Grecyi* 1 125 000 drachm, nie licząc 200 000 drachm dla następcy tronu.—VII. W rzeczachpospolitych naczelnicy państwa, zamiast l-y c-ej, mają wyznaczoną pensyę. We *Francyi*, na mocy prawa z 16 listopada 1871 r., prezydent ma 600 000 fr. pensyi, prócz tego 300 000 fr. na koszta ostentacyi i 300 000 fr. na koszta przejazdów. Prezydent Stanów Zjednoczonych ma, na mocy prawa z 3 marca 1873 r., 50 000 dollarów pensyi, która nie może być zmniejszona w czasie urzędowania. Prezydent rzeczypospolitej szwajcarskiej pobiera pensyi 13 500 fr. rocznie.—VIII. Stąd widzimy, że l. c. istnieje w państwach konstytucyjnych, w których monarcha pobiera stały dochód, w ilości, oznaczonej przez reprezentacyę narodową. Widocznem jest także, że w państwach takich inaczej być nie może, gdyż reprezentacya narodowa uchwala wszystkie dochody i rozchody państwowe, bez jej zgody żadne nowe podatki nie mogą być nałożone, wskutek czego do niej należy oznaczenie wysokości l-y c-ej. Protokół końcowy konferencyi ministeryalnej w Wiedniu z 12 czerwca 1834 r. (Art. 22) stanowi co do tego tyle tylko, iż zmniejszenie l-y c-ej nie powinno nastąpić bez zgody monarchy, a powiększenie jej, bez zgody stanów. Zasada ta była wprowadzona do niektórych konstytucyj niemieckich, w innych zaś jest domyślną. W niektórych jednak konstytucyach, jak np. portugalskiej (§ 27) i norweskiej (§ 75), znajdujemy zasadę, iż l. c. winna być wyłącznie oznaczona przez reprezentacyę narodową. L. c. uchwalana bywa, albo na cały przeciąg panowania monarchy, albo corocznie razem z budżetem innych wydatków państwowych. Wysokość l-y c-ej winna być taka, aby umożliwiła panującemu utrzymanie z godnością dworu, odpowiadającego wielkości, znaczeniu i potędze państwa, z drugiej zaś strony nie powinna obciążać zbytecznie jego budżetu. Przy tem należy mieć na względzie, że z l-y c-ej monarcha ma ponosić także pewne wydatki, nieodnoszące się wprost do utrzymania dworu, jak np. wydatki na poparcie i zachętę sztuk pięknych, nauk, na łaski i podarunki, na dobroczynność i t. p.. Wogóle w państwach większych wydatki te na l-ę c-ą są stosunkowo mniejsze, aniżeli w państwach mniejszych. Według Mischlera („Handwörterbuch der Staatswissenschaften" T. II str. 836), stosunek l-y c-ej do ogółu wydatków państwowych, tudzież ilości przypadającej z niej na głowę ludności, przedstawia się w markach w sposób następujący:

	na głowę ludności przypada	% wszystkich wydatków.
w Anglii	0.34	0.8
we Włoszech	0.43	1.4
w Prusach	0.52	2.2
w Austryi	0.43	1.6
w Węgrzech	0.58	2.6
w Belgii	0.52	2.4
w Bawaryi	1.02	3.7
w Saksonii	1.26	4.2
w Wirtembergii	1.12	3.9
w Badenii	1.19	4.2
w Hessyi	1.60	6.2

Bibl. Treitscke w Bluntschlis „Deutsches Staatswörterbuch" (T. II); Höfler „Geschichte der engl. Civilliste" (1834); Sinclair „History of the Public Revenue"; M. Block „Dict. de l'administration française" (str. 1413); Miquel „Die Ausscheidung des Kammerdomanial gutes" (1862); Dupin „Traité des apanages" (1818); Cormenin „Lettre sur la liste civile et sur l'apanage" (1837); Gautier „Etudes sur la liste civile en France" (1882). Prócz tego mniej lub więcej szczegółowe wiadomości znajdują się w każdym podręczniku lub komentarzu, traktującym o prawie państwowem lub finansowem danego państwa. A. O.

IX. *W Polsce* dawnej C-ą L-ę zastępowały regalia i uposażenie w dobrach królewskich, czyli królewszczyznach. Nie zapuszczając się w określanie wszechwładztwa finansowego Piastów i pierwszego ograniczenia mocy podatkowej przywilejem koszyckim 1374 r., zaznaczymy tylko, że pierwsi Jagiellonowie jeszcze byli panami i właścicielami całego obszaru ziemi, jaki pozostawał po wyłączeniu dóbr duchownych i ziemskich, czyli szlacheckich,

Digitized by Google

mieli też dochody pieniężne z ceł, mennicy, kopalni, i 2-groszowego podatku łanowego od szlachty. Za to wszakże musieli zaspakajać wszystkie potrzeby rządu i obrony kraju, a więc budować i utrzymywać zamki pracą okolicznych kmieci, pokrywać wydatki wojenne, jeśli pospolite ruszenie rycerstwa przekraczało granicę królestwa. Gdy król nie mógł wystarczyć własnemi pieniędzmi na wydatki nadzwyczajne w wojnach z Krzyżakami, Turcyą, Tatarami, Moskwą, musiał prosić szlachtę o dobrowolną ofiarę, i sejmiki wojewódzkie lub generalne prowincyj, lub nareszcie sejmy walne, uchwalały po 6, 8, 10, 12, 20 aż do 25 poborów, t. j. 2 grosze z łanu, rozmnożone przez 6, 8, 10, 12, 20, 25. Do obliczania i wydatkowania pobranych sum takich używano szafarzy i podskarbich, aż wytworzył się urząd podskarbiego koronnego, który miał stać na straży skarbu koronnego, czyli, jak później nazywano, skarbu Rzeczypospolitej. Gospodarstwo zaś pieniężne króla Imci tworzyło jego skarb oddzielny pod zarządem podskarbiego nadwornego, którego tytuł ukazuje się za króla Aleksandra w r. 1504 („Vol. Leg." I fol. 297), w rachunkach zaś ten rozdział skarbów ustalił się za Zygmunta I od r. 1512 zdaniem księcia J. T. Lubomirskiego: „Trzy rozdziały z historyi skarbowości" (1868 Kraków). Tenże król Aleksander zubożył siebie i następców swoich rozdaniem mnóstwa dóbr panom i szlachcie. Stąd wywiązała się burzliwa i trudna do przeprowadzenia sprawa odzyskania tych dóbr. Na pamiętnym sejmie 1562/3 r. „egzekucyjnym" Zygmunt August odebrał je, lecz „z miłości przeciwko Rzeczypospolitej" ofiarował „kwartę" (ob.), czyli czwartą część dochodu czystego na utrzymanie wojska stałego, czyli kwarcianego. Wróciły przeto znowu do dysposycyi monarszej tysiące wsi i włości, t. j. starostw grodowych, czyli zamkowych, i dzierżaw, czyli starostw niegrodowych. Wydana pod d. 12 maja 1574 ordynacya Henryka Walezyusza opisała sposób administrowania i zmieniła nieco podział dochodów pomiędzy króla i starostów, nie naruszając kwarty. Tak więc po wygaśnieniu dynastyi Jagiellońskiej królowie okresu elekcyjnego otrzymali skarb nadworny z następnemi dochodami: 1) wsie zamkowe, dzierżawy, arendy, dożywocia gołe, bezpośrednio zarządzane dobra, czyli powierzane „w wierne ręce" (ad fideles manus) 2) żupy krakowskie w Wieliczce i Bochni, żupy ruskie soli warzonej, warzelnie w Wielkopolsce, Prusach etc. 3) cła i myta targowe, lub drogowe, 4) podwodne, stacyjne, koronacyjne, 5) olbora olkuska, dochód menniczny, 6) funtcol w Gdańsku, cło portowe w Elblągu i Rydze. Summa wpływów ze wszystkich tych źródeł wynosiła przeciętnie za Stefana Batorego po 140 000 zł. rocznie, ale w roku śmierci jego dosięgła 234 297 zł. owoczesnych z Korony i po 130 000 zł. z dóbr, myta i od żydów w. ks. Litewskiego. Pawiński „Skarbowość w Polsce za Stef. Bat." (Warszawa 1881, str. 129-130, 466, 467). Zygmunt III przeprowadził na sejmie 1590 r. taką reformę, żeby z całej masy królewszczyzn „pewne ekonomie i prowenty, albo dobra w Koronie były dla Nas i stołu Naszego zachowane w cale", t. j. były zwolnione od płacenia kwarty, jako to: Wielkie Rządy, żupy krakowskie, żupy olkuskie, żupy ruskie, starostwo sędomierskie, starostwo samborskie (z Oziminą i z Medenicami), ekonomia malborska, Rogoźno, Czczew (nadto funtcol gdański, elbiński, ryski, menniczne i podwodne pieniądze, cła koronne, cła ruskie, cło płockie), podobnie z Litwy: Grodno, Brzeście, dobra, z których nie za arendą liczba do skarbu na każdy rok idzie, i te dzierżawy, które oprawie królowej Jej M-ci podległe są („Vol. Leg." fol. 1334, 1343). Z tych ostatnich dwóch kategoryj, jak domyślać się wypada, wytworzyły się ekonomie: szawelska, mohylewska i Krzyczew. Krótko, bo tylko do czasu zajęcia Inflant przez króla szwedzkiego, należał jeszcze Dorpat do stołu królewskiego. Tak powstały dobra stołowe, czyli ekonomie, wolne od wszelkich opłat do skarbu Rzeczypospolitej, stanowiące „wychowanie stanowi Pańskiemu przystojne". Wszystkie inne królewszczyzny, mianowicie: starostwa grodowe i niegrodowe, dzierżawy, sołectwa miały być rozdawane szlachcie w nagrodę zasług publicznych, jako „chleb dobrze zasłużonych" (panis bene merentium), z obowiązkiem uiszczania kwarty do skarbu „rawskiego" w ilościach, oznaczanych przez lustracye, lub inwentarze podawcze. Wyliczenie tych dóbr sporządził i drukiem ogłosił w r. 1758 St. Duńczewski, p. t. „Traktat o starostwach, tak w Koronie, jak i w W. Ks. Lit.", a jeszcze dokładniejsze anonym p. t. „Płata Wojska y Chleb Zasłużonych..." roku 1771. Król nie ciągnął z nich żadnego dochodu, mógł tylko zjednywać sobie stronników i mniej więcej wierne usługi ludzi wpływowych, szczególnie senatorów i magnatów, ponieważ posiadał prawo rozdawnictwa aż do r. 1774. Co się tyczy dóbr stołowych i wszelkich dochodów skarbu królewskiego, wiedział o nich tylko podskarbi nadworny, a ponieważ rachował się tylko przed królem, o ile rachunku od niego zażądano, i nie podlegał kontroli sejmów: więc nie podobna dziś zgromadzić systematycznego zbioru danych liczbowych na każde panowanie. Przypadkowo tylko dostać się do rąk naszych mogą luźne sprawozdania, jak np. „Summaryusz intraty rocznej do Stołu Królewskiego należącej w Koronie i W. Ks. Litewskiem.., na koronacyi JKM-ci Janowi III pokazany anno 1674" (MS. Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego 1,5/4 str. 328):

	Zł.
Żupy Wielickie i Bocheńskie (i karbasye)	150 000
Wielkorządy Krakowskie	30 000
Ekonomia Samborska	160 000
„ Olkuska . , ...	12 000
„ Sendomirska	20 000
„ Nowodworska	20 000
Cło wielkopolskie i małopolskie . .	150 000
„ wołyńskie i ruskie propter sedem belli	—
„ zakroczymskie	6 000
Prowent saletry od każdego cetnara .	—
„ z Prus:	

Digitized by Google

Ekonomia Malborska . .	60 000	157 000
„ Rogozińska . .	12 000	
Funtkamer gdański . .	60 000	
Raisengeld „ . . .	16 000	
„ elbląski . . .	3 000	
Poczta gdańska	6 000	
Prowent z w. księstwa Litewskiego: Leśnictwa Nowodworskie, Perstuńskie, Sokołka		20 000
Ekonomia Orylska		10 000
„ Kobryńska		15 000
„ Brzeska		30 000
„ Mohylewska		135 000
„ Szawelska		40 000
„ Białowiejska (Białowieża).		—
„ Grodzieńska i folw. Łabno.		—
Myta stare . , ...		25 000
Cła solne w. ks. Lit. in vim gratitudinis na 2 lata		—
Summa zł. .		980 080

August III miewał około miliona złp., „a i ta suma od przypadków, którym dochody są podległe, zawisła, iż czasem większa, a czasem mniejsza do skarbu królewskiego wpływa“ (Lengnich, wyd. Helcla I, 128). Za Stanisława Augusta w ciągu trzech lat od 1 października 1764 do tejże daty 1767 r. dały dochodu:

Wielkorządy Krak. i ekon. Niepołomicka	491 837
Ekonomia Sandomierska	160 618
„ Kozienicka	94 475
„ Malborska	623 999
„ Rogozińska	93 152
„ Tczewska	52 250
„ Szawelska	262 983
„ Samborska	149 722
„ Litewskie	3 504 478
Starostwo Krzeczewskie	33 000
Łącznie z innemi dochodami, jak Pfal-Kamera gdańska, Rathengelder, poczta koronna, poczta pruska, konfiskaty etc. razem .	18 291 262

czyli intrata roczna przeciętna złp. 6 603 086 Skutkiem pierwszego rozbioru ekonomie pruskie, z litewskich mohylewska i Krzyczew, z Wielkorządów Wieliczka i Bochnia, na Rusi ekonomia Samborska odpadły za kordon. Dla wynagrodzenia tej straty sejm delegacyjny w r. 1774 wyznaczył 1) cztery wielkie starostwa: Biało-Cerkiewskie, Bohusławskie, Kaniowskie i Chmielnickie, lecz Stanisław August natychmiast rozdał je bliskim serca osobom (pierwsze Ksaweremu Branickiemu, dwa synowcowi swemu Stanisławowi, ostatnie synowcowi Józefowi Poniatowskim). 2) gotowizną ze skarbu po 5 milionów złp. rocznie, lecz tę sumę zmniejszył sejm następny 1776 r. do 4 milionów, 3) przejął na rachunek skarbu Rzeczypospolitej długi królewskie w sumie 7 milionów. Dzięki takim zasiłkom dochód skarbu królewskiego zwiększył się i w r. 1787 dosięgnął liczby 7 909 695, a w przeddzień drugiego rozbioru 1 marca 1793 zamknięto przeszłoroczny rachunek z wcieleniem wpływów pożyczki zagranicznej sumą 10 078 746.—(Korzon „Wewnętrzne dzieje Polski za St. Aug.“ t. III, Tab. 134, str. 48—50, 61, 74). T. K.

X. W *Rossyi* źródła utrzymania cesarza z Jego rodziną i dworem były oznaczone w prawie o cesarskiej familii z 1797 r., w części zmienionem przez Ukaz z 2 czerwca 1886 r. Podług powyższego Ukazu każdy członek rodziny cesarskiej otrzymuje utrzymanie z dochodów dóbr apanażowych, które były wymienione w prawie z 1797 r., z pomocą dodatkową ze skarbu państwa. Członkowie płci męskiej otrzymują do pełnoletności stałą pensyę, potem zaś dożywotnio pewien dochód albo majątek apanażowy. Członkowie płci żeńskiej dostają utrzymanie pieniężne do zamążpójścia, przy wyjściu zaś za mąż jednorazowo posag. Cesarzowa wdowa, owdowiałe W. Księżne z rodziny cesarskiej, dostają dożywotnią pesyę, której wielkość zależy od blizkości pokrewieństwa z Cesarzem. Ogólny wydatek ze skarbu państwa na te cele oznaczany jest w budżecie państwowym w summie 10 560 000 rub. sr., jako przeznaczony na utrzymanie Najjaśniejszej Pani, dzieci cesarskich, dworów wielkoksiążęcych, tudzież ministeryum dworu cesarskiego. Z tej jednak sumy ministeryum to, zarządzające tąż sumą winno utrzymać cesarskie teatry, Ermitaż, Akademię sztuk pięknych, komissyę archeologiczną i niektóre inne instytucye. W szczególności ze skarbu państwa Najjaśniejsza Pani pobiera 200 000 rub. rocznie, nie licząc utrzymania dworu. Toż samo otrzymuje i po owdowieniu, gdyby jednak opuściła Rossyę, dostaje tylko połowę tej sumy. Na utrzymanie każdego z dzieci Najjaśniejszych Państwa asygnuje się po 33 000 rub. rocznie. Następca tronu, oprócz utrzymania, pobiera 100 000 rub. rocznie, małżonka zaś Jego 50 000 rub. W razie owdowienia otrzymuje ona 100 000 rub. rocznie, w razie zaś wyjazdu z Rossyi 50 000 rub. Dzieci Następcy tronu do pełnoletności albo zamążpójścia, dozwolonego przez Cesarza, otrzymują po 20 000 rub. Wielkie księżne i księżne krwi cesarskiej otrzymują posag, mianowicie córki i wnuczki cesarza, od którego pochodzą w linii prostej, dostają po 1 mil. rub., prawnuczki i praprawnuczki po 100 000 rub., dalsze krewne po 30 000 rub. Drugie źródło dochodów domu panującego, stanowią dobra apanażowe (удѣльные), z których także przeznaczone są pewne sumy na utrzymanie jego członków. Z tego źródła każdy syn cesarza, z wyjątkiem następcy tronu, otrzymuje od czasu przyjścia do pełnoletności po 150 000 rub. rocznie i jednorazowo milion rub. na urządzenie mieszkania, po wstąpieniu zaś w związek małżeński po 200 000 rub. rocznie i 35 000 rub. na utrzymanie pałacu. Małżonki i wdowy synów cesarskich otrzymują po 40 000 rub. rocznie. Córki cesarza od pełnoletności do zamążpójścia otrzymują po 50 000 rub. rocznie. Wnuki obojej płci dostają do pełnoletności po 15 000 rub. rocznie, a po dojściu do tego wieku wnuki płci męskiej otrzymują po 150 000 rocznie i jednorazowo na urządzenie mieszkania 600 000 rub. Małżonki wnu-

Digitized by Google

ków otrzymują po 20 000 rub. nawet i we wdowieństwie. Przy zawarciu małżeństwa przez synów i wnuków cesarza, małżonkom ich wydawane są z dochodów dóbr apanażowych dwa kapitały: 100 000 rub. od cesarza i 50 000 rub. od W-go Księcia małżonka. Prawnuki obojej płci do pełnoletności lub do zamążpójścia otrzymują po 10 000 rub. rocznie. Po dojściu do pełnoletności prawnuki płci męskiej dostają majorat (заповѣдное имѣніе), przynoszący dochodu 100 000 rub., albo odpowiedni kapitał i po 10 000 rub. rocznie Małżonki i wdowy prawnuków dostają po 10 000 rub. rocznie. Prawnuczki od dojścia do pełnoletności do zamążpójścia dostają po 15 000 rub. rocznie. Wdowy wszystkich tych osób, w razie opuszczenia Rossyi, dostają tylko $^1/_3$ oznaczonej pensyi; przestają zaś ją zupełnie pobierać w razie powtórnego wejścia w związki małżeńskie. Dobra apanażowe zarządzane były przez Departament apanażów, a ten wskutek Ukazu z 26 grudnia 1892 roku (Zbiór Pr. 1893 № 5) został przemianowany na Główny zarząd apanażów, któremu podlegają zarządy okręgowe apanażów.—Trzecie wreszcie źródło dochodów I-y c-ej stanowią dochody Gabinetu Jego Cesarskiej Mości, instytucyi zarządzającej własnością prywatną Cesarza. Do Gabinetu należą pewne dochody, np. jasak, to jest podatek w skórach od niektórych narodów koczujących, albo dochody z fabryk lub zakładów przemysłowych, lub majątków ziemskich, należących do Gabinetu. Do niego należą też Ałtajskie i Nerczyńskie zakłady górnicze. Gabinet zarządza także kosztownościami, przeznaczonemi na podarki. Wogóle majątki, przez instytucyę tę zarządzane, uważane są za prywatną własność Cesarza.—Lebiedjew „Финансовое право" (1889 T. I str. 262—4). A. O.

Cywilna śmierć, ob. Śmierć cywilna.

Cywilne małżeństwo, ob. Małżeństwo.

Cywilne prawo, ob. Prawo cywilne.

Cywilsk (w języku Czuwaszów Sjurbi), miasto powiatowe w gubernii Kazańskiej, o 180 w. na zach. od Kazania, leży w błotnistej dolinie Wielkiego Cywila, obstawionej dokoła dość znacznemi wyniosłościami. W 1890 r. było mieszkańców 1 591—i około 300 domów mieszkalnych, z których zaledwie kilka murowanych. Cztery murowane cerkwie; z nich sobór świętej Trójcy pochodzi z XVII w.; monastyr żeński „Tychwiński"; szkoła powiatowa męska, dwie szkółki cerkiewne, szpital, bank miejski, otwarty 1875 roku. Przemysł fabryczny i domowy nie istnieje; handel mało ożywiony, gdyż miasto oddalone jest od głównych dróg komunikacyjnych; tylko Cywilem spławia się do Rungińskiej przystani nieco zboża, a stamtąd przywozi się towary kolonialne, wino, spirytus i t. p. Początek tej osady sięgać ma końca XII w., lecz jako miasto nazwaną jest ona po raz pierwszy za Borysa Godunowa, który wzniósł tu twierdzę. — Napady Czeremisów w 1609 roku, oblężenie Steńki Razina w 1671 r., również jak zajęcie miasta przez bandy Pugaczewa wiele klęsk na Cywilsk sprowadziły. — Powiatowem miastem jest C. od 1781 roku.—Cywilski powiat w zachodniej części gubernii Kazańskiej zajmuje 3 045 w. □, i w r. 1890 liczył 148 000 m-ców. Powierzchnia nizinna, sfałdowana niewielkiemi wzgórzami i pocięta głębokiemi a krętemi jarami; najwyższy punkt leży 634 stopy nad p. m.—Grunt przeważnie czarnoziemny, miejscami składa się z glinki i jest wogóle urodzajny, tylko na południo-zachodzie występują piaski. Główne rzeki Cywil, Anysz i Kubnia; jezior niewielkich kilka, błotnistych miejsc prawie niema.—Lasy zajmują około 30% ogólnej przestrzeni, i pod tym względem powiat stanowi przejście od lesistych do bezleśnych.—Ze zbóż uprawiają głównie owies i żyto ozime; pola, łąki i ogrody zajmują około 60% całej powierzchni powiatu, który w latach normalnych blizko czwartą część swej produkcyi rolniczej wywozi w inne strony państwa. Hodowla zwierząt domowych, chociaż zaniedbana, pozwala także na wywóz bydła rogatego i koni; pszczelnictwo w stanie kwitnącym. Przemysł większy nie istnieje, a domowy słabo rozwinięty; handel ograniczony. And. S.

Cywiński Jan Puchała (* 6 lutego 1780—† 27 listopada 1846), biskup delkoneński, administrator dyecezyi wileńskiej. Urodzony w Ikaźni na Litwie, po otrzymaniu święceń kapłańskich i różnych posługach kościelnych, w r. 1817 został kantorem katedralnym w kapitule wileńskiej, w 1821 r. dziekanem, następnie, wybrany przez biskupa wileńskiego Kłągiewicza na sufragana trockiego, prekonizowany był w Rzymie 17 grudnia r. 1840 na biskupa delkoneńskiego. W styczniu r. 1842 objął po zgonie Kłągiewicza administracyę dyecezyi, którą sprawował do śmierci. Własnym kosztem wymurował kościół w Hoducisskach; podniósł zaniedbany oddawna fundusz Kossakowskiego na wychowanie dzieci; 50 000 rubli przeznaczył na założenie pensyi żeńskiej; uwolnił od poddaństwa włościan dóbr swoich; stworzył wiele instytucyj dobroczynnych. Pozostał po nim w druku „List pasterski o śmierci Andrzeja Benedykta Kłągiewicza", ogłoszony w „Wizerunkach wileńskich" (1842) i osobno.—Ob. „Tygodnik petersburski" z r. 1846, (N. 91); „Pamiętnik religijno-moralny" (t. IV str. 555 i XII str. 133). W. S.

Cywiński Zenon (* w Tarasowszczyźnie na Litwie d. 9 sierpnia r. 1832), spółczesny okulista wileński. Ukończywszy w r. 1856 uniwersytet moskiewski, przybył do Warszawy i pod przewodnictwem Szokalskiego z zapałem zajął się chorobami ocznemi; następnie wyjechał za granicę i tam w Berlinie, Wiedniu i Paryżu dalej pracował nad obraną przez siebie specyalnością. Powróciwszy w r. 1859, założył w Wilnie zakład oftalmiczny, wspomagany funduszami hr. Tyzenhauza; w 1872 otrzymał w Petersburgu dyplom doktorski. Do r. 1865 pełnił służbę jako ordynator w oddziale ocznym szpitala wojskowego wileńskiego, w roku zaś tym został okulistą okręgowym. W dniu 23 października r. 1884 liczne grono przyjaciół, kolegów i wdzięcznych pacyentów jego obchodziło uroczyście dwudziestopięciolecie jego działalności na polu oftalmologii. — Liczne prace jego, dotyczące chorób ocznych, znaleźć można w „Gazecie lekar-

Digitized by Google

skiej", „Medycynie", we „Врачъ", „Медицинско-военный Журналъ" i w innych czasopismach; dokładny ich spis do końca r. 1884 podaje „Słownik lekarzy polskich" S. Kośmińskiego (str. 77 i 593). Dr. J. P.

Cyzelowanie, z łacińskiego Coelare, inaczej obrabianie metali, za pomocą odpowiednich ostrych narzędzi, jak rylca, pilnika i dłuta, mające na celu ostateczne wykończenie odlewów metalowych, t. j. wygładzenie ich i nadanie ozdobom na nich znajdującym się wyrazistszych form. C. oznacza także uwydatnianie wypukłych ozdób, wybijanych młotkiem i stemplem na różnych blachach.—Cyzelacya, jest to robota wykończona artystycznie, w sposób wyżej opisany, przez Cyzelera, czyli pracownika, specyalnie w tym zawodzie wykształconego. F. R.

Cyzyk, miasto w Mizyi, ob. Kizykos.

Czab, Czeb, ob. Żab.

Czabelicki, herb polski, ob. Topacz.

Czachórski Władysław, malarz polski (* w r. 1850 w Lublinie), tam odbył nauki gimnazyalne i tam początki rysunków otrzymał od Urbańskiego, dobrego portrecisty. W 1866 był uczniem Szkoły rysunkowej w Warszawie, a jednocześnie prywatnym uczniem profesora tej szkoły, Hadziewicza. W r. 1868 wyjechał do Drezna, w rok zaś później do Monachium, gdzie był w Akademii pod Pilotym do 1873 r.; z tego czasu pochodzi pierwszy obraz C-go samodzielny: „Wstąpienie do klasztoru".

Fig. 265. Czachórski Władysław.

W latach 1873 i 4 C. podróżuje po Włoszech; z tego czasu mamy obraz jego „Hamlet z aktorami", wybornie rysowany, w pomyśle prosty, o dobrej charakterystyce. Od r. 1879 C. stale mieszka w Monachium i z wielkiem zamiłowaniem obrabia przedmioty potoczne, ubierając swe postacie w stroje XVII wieku hollenderskie i otaczając je pięknemi akcessoryami tej epoki. Najczęściej jest to jedna postać niewieścia, młoda i piękna, w białej atłasowej sukni „oczekująca", „czytająca", „zajęta wspomnieniami", „zamyślona", czasem dwie lub trzy, zawsze pełne wdzięku i poprawności. W. G.

Czachowski herb pols. Na tarczy w polu błękitnem prawe zbrojne ramię, zwrócone w lewo, w ręce trzyma krwawiącą szyję koguta z głową. W koronie szlach. nad hełmem, między dwoma orlemi skrzydłami, ramię, jak na tarczy. Herb ten przyniósł do Polski z Czech około r. 1320, jeden z Czachowskich, z których jedna gałąź, osiadła na Kujawach, pieczętuje się Korabiem, podczas, gdy Czachowscy z Wymyślic zatrzymali herb rodzinny.—(Ottuv „Slov. nauč." V, 850,—„Akta gr. Krakows."). W. K. Z.

Czachtice, węg. Csejte, miasteczko w węgierskim komitacie Nitrzańskim (Neutra), nad wpadającą do Wagu Dubową; ma do 2 000 m-ców, trudniących się głównie rolnictwem, oraz kościół gotycki z XV-go w. O 3 km. leżą ruiny zamku C., w którym za Matyasa Korwina przebywał, częstokroć zbyt samowolny, stronnik jego, Szwela, rycerz czeski.—Zamek należał później do Franciszka Nadasdyego, którego małżonka, Elżbieta, z domu Batorych, więzioną tu była od 1610 r. aż do śmierci, zaszłej w 1614 r., za samordowanie kilkuset dziewcząt, w których krwi kąpała się dla podtrzymania swej piękności. And. S.

Czacka Marya, poetka czeska, ob. Pichlowa Franciszka.

Czacki Jędrzej, herbu Świnka, z Poznańskiego, dziekan kujawski, kantor poznański. Dwadzieścia siedem razy obierany deputatem na trybunał koronny, tak wielkiej był biegłości w prawie cywilnem, iż przez ustawę sejmu 1589 r. został wyznaczonym na delegata do poprawy praw koronnych.—„Encykl. S. Orgelbranda".

Czacki Michał Hieronim (* 1693 r. — † w lutym 1745), herbu Świnka, kasztelan wołyński. Ojciec jego, Wojciech, miecznik kaliski, przez ożenienie się z Katarzyną Zahorowską, kasztelanką wołyńską, przeniósł się z Wielkiej Polski na Wołyń i osiadł w kluczu Poryckim. Michał, najprzód stolnik wołyński, wielekroć posłował na sejmy, 11-go czerwca roku 1740 został kasztelanem wołyńskim po Pepłowskim. Z podziału ordynacyi Ostrogskiej w r. 1754 przypadło na niego siedem wsi: Świniarzyn, Czerniejów, Wolczek, Morzyłki, Bereźnice z przyległościami, Remerzyce wielkie i małe, ogółem dających dochodu około 26.000 złp. Ożeniony z Konstancyą Wielhorską, kasztelanką wołyńską, oprócz trzech córek, miał synów: Szczęsnego i Franciszka. Um. w Porycku. W. S.

Czacki Szczęsny Feliks (* 1723 r. — † 2 czerwca 1790 r.), herbu Świnka, podczaszy wielki koronny. Syn Michała, kasztelana wołyńskiego, objął po ojcu dowództwo chorągwi pancernej, w r. 1746 otrzymał starostwo grodowe Nowogrodzkie w województwie Czernihowskiem, w 1748 był posłem sejmowym z Bełskiego, 18 grudnia 1756 r. mianowany został podczaszym wielkim koronnym. Posiadał rozległe dobra na Wołyniu i w województwie ruskiem, w części po ojcu, w części posagowe i w spadku po babce, z domu Zahorowskiej. Posłował na sejm konwokacyjny i elekcyjny po śmierci Augusta III; na sejmie w r. 1766 ostro występował przeciwko Czartoryskim; w r. 1767 na-

Digitized by Google

leżał do konfederacyj, z których powstała generalna radomska, a mających na widoku detronizacyę Stanisława Augusta. Zawiedziony w nadziejach, przed nadchodzącym sejmem w r. 1767 począł agitować na sejmikach przeciwko dyssydentom, których równouprawnienie miało być głównym obrad przedmiotem, i z tego powodu, na rozkaz Repnina, a z wiedzą króla, uwięziony został w Porycku, następnie strzeżony w Brodach i Połonnem. Daremnie upominano się o niego na sejmie r. 1767 i później; uwolniony został dopiero w r. 1773. Przed temi wypadkami starostwo Nowogrodzkie ustąpił bratu Franciszkowi; w r. 1784 złożył podczaszostwo na rzecz syna, Michała. Ostatecznie z królem pogodził się i przyjmował go w r. 1781 i 1787 we Włodzimierzu. Był jeszcze posłem czernihowskim na sejm w r. 1788, lecz roli na nim wybitnej nie odegrał. Um. w Brusiłowie, pochowany został w Porycku. Z córek jego, urodzonych z Katarzyny Małachowskiej, kanclerzanki koronnej, Rozalia wyszła za starostę kahorlickiego, Jana Tarnowskiego, Anna—za starostę opinogórskiego, Jana Krasińskiego; synów zostawił dwóch: Tadeusza i Michała. Szczęsny Cz. jest reprezentantem wstecznictwa wobec prądów postępowych, ujawniających się za Augusta III-go i jego następcy. Demokrata szlachecki, strofował Konarskiego, że, zakładając dla młodzieży zamożniejszej Collegium nobilium, wprowadza do wychowania motyw arystokratyczny; napadał na masonów, których oskarżał o najpotworniejsze dążności; wrogiem był wszelkiej reformy. Współcześni oskarżali go o hipokryzyę i skąpstwo, o pieniactwo, mściwość i upór. W Porycku zbudował kościół, w Brusiłowie fundował Kapucynów, do katedry żytomierskiej sprowadził ze Lwowa zwłoki biskupa kijowskiego, Ożgi. Pozostała po nim broszura bezimienna, wymierzona przeciwko Konarskiemu, p. t. „List ciekawy przeciw autorowi książki o utrzymywaniu sejmów z responsem. R. 1762“ —Ob. Moszczyński „Pamiętnik do historyi polskiej“ (Poznań 1867); Bartoszewicz w „Enc.Org.“ (t. VI); Żychliński „Złota księga“ (t. XI). W. S.

Czacki Franciszek (* 1727 — † 13 lutego 1787), herbu Świnka, strażnik wielki koronny. Syn Michała, kasztelana wołyńskiego, po bracie Szczęsnym objął starostwo Nowogrodzkie, posłował na sejmy za Augusta III, i w bezkrólewiu względem Stanisława Augusta i Czartoryskich zajmował stanowisko oppozycyjne, jako przeciwnik reformy. Z czasem pogodził się z królem, w r. 1766 został strażnikiem wielkim koronnym, otrzymał oba ordery polskie, w r. 1781 przyjmował Stanisława Augusta w majątku swoim, Boremlu. W r. 1781 starostwo Nowogrodzkie złożył na rzecz synowca swego, Michała. W Boremlu wzniósł cerkiew, chociaż w wierze był wątły. Ożeniony z Kunegundą Sanguszkówną, marszałkówną wielką litewską, miał syna Dominika, który roli wybitniejszej nie odegrał. — Ob. Bartoszewicz w „Enc. Org.“ (t. VI); Żychliński „Złota księga“ (t. XI). W. S.

Czacki Michał (* 1753 r. — † 28 grudnia 1828 r.), herbu Świnka, podczaszy wielki koronny, poseł sejmowy i publicysta. Syn Szczęsnego, podczaszego wielkiego koronnego, podczas konfederacyi barskiej, gdy ojciec został uwięziony, pod opieką stryja Franciszka wraz z bratem Tadeuszem bawił w Gdańsku; po rozbiorze Rzeczypospolitej wrócił do domu rodziców, gdzie kształcił się pod kierunkiem jezuity Grodzickiego. W 1781 został po stryju starostą nowogrodzkim, w 1785, po ojcu, podczaszym koronnym. Posłował na sejm czteroletni, na którym odznaczył się znajomością spraw publicznych i wymową; po zamknięciu obrad udał się za granicę. Podczas sejmu wielkiego i Targowicy ogłaszał bezimiennie lub pod pseudonimem Odrowąża broszury, odznaczające się duchem obywatelskim, chłoszczące Szczęsnego Potockiego („Kopija listu W. Jana Odrowąża do jw. Potockiego marsz. konf. targowickiej z okoliczności pisanego listu z Dubna, 2 sierpnia do króla, datowanego ze Lwowa d. 18 sierpnia 1792 r.“). Po upadku Rzeczypospolitej, w powiecie włodzimierskim, w majętności swojej Sielcach, gościnnie podejmował emigrantów francuskich, pomiędzy innymi księcia de Berry. Na schyłku życia przeniósł się do Krzemieńca dla wychowania syna. Oprócz broszur publicystycznych, ogłosił drukiem: „O prawie przyrodzonem czyli o powinnościach i stosunkach człowieka moralnego“ (Warszawa 1803); „Rozprawa o potrzebie metaphizyki (Warsz. 1821); „Rozprawa o rozwodach“ (Krzemieniec 1820). Żona jego, Beata z Potockich, córka Ignacego, cześnika koronnego, odznaczała się wykształceniem i talentem malarskim. W. S.

Czacki Tadeusz (* 28 sierpnia 1765 — † 8 lutego 1813), wielostronny erudyt, gorliwy szerzyciel oświaty, urodził się w miasteczku Porycku (pow. Włodzimierskim), z ojca Szczęsnego, podczaszego koronnego, i matki, Katarzyny Małachowskiej. Matka wcześnie go odumarła, ojciec zaś, znany ze swych przekonań staroszlacheckich i zbyt żarliwego katolicyzmu, w skutek oporu w sprawie dyssydentów, był od roku 1766 więziony najprzód w majątku swoim Brusiłowie, potem w Brodach i Połonnem. Wtedy Tadeuszem i starszym jego bratem, Michałem, zajął się stryj ich, Franciszek Cz., strażnik w. k. Zabrawszy ich z sobą do Gdańska, tam przez półpiąta roku z nimi przebywał; poczem wrócił ich ojcu, gdy temu dozwolono, lubo pod strażą, zamieszkać w Porycku. Rozpoczęło się wówczas ich kształcenie, którego kierownikiem został sędziwy jesuita, ks. Faustyn Grodzicki, niegdyś nauczyciel geometryi w kollegium lwowskiem, gdzie Szczęsny Cz. nauki pobierał. Przewodnik ten, z wdzięcznością zawsze przez Tadeusza Cz-go wspominany, miał się odznaczać „wybornemi obyczajami, umiarkowaniem, prawym rozsądkiem i głębokiem rzeczy objęciem“; głównym przedmiotem nauki był język łaciński i jego literatura. Marcin Gerber, Warmińczyk, udzielał nauki języka niemieckiego. Cz. celował nadzwyczaj żywą pamięcią i miał wielką chęć do czytania. Przyszły twórca gimnazyum krzemienieckiego już w dzieciństwie okazywał niezwykłą troskliwość o wychowanie i wykształcenie dzieci ubogich. Mając lat 12, pieniądze dawane mu przez rodziców

Digitized by Google

na drobne przyjemności, przeznaczał na utrzymanie nauczyciela (Franciszka Swiątkowskiego) dla dzieci domowników i niezamożnych mieszkańców Porycka i tym sposobem szkółkę wiejską utworzył. Miłość bliźnich i gorąca chęć szerzenia oświaty, a więc przymioty, które w życiu późniejszem miały się stać wybitnemi cechami charakteru Cz-go, już wtedy zjednywały mu serca. Bardzo młodo, bo zaledwie dziewiętnaście lat licząc, wszedł w zawód życia publicznego, jako członek sądów zadwornych koronnych (r. 1784). Czując, że mu brak wielu wiadomości, dla należytego spełniania obowiązków obywatelskich, wszystkie wolne godziny poświęcał zgłębianiu dzieł prawnych, politycznych i dziejopisarskich w bibliotece Załuskich, pod przewodnictwem Adama Naruszewicza i Jana Albertrandego. Karol Glave zaznajamiał go z literaturą francuską. Powołany niebawem do „Komissyi Kruszcowej“ musiał się zapoznać z naukami przyrodniczemi. W r. 1786 sejm wybrał go na członka „Komissyi skarbowej“, co mu dało i pobudkę, i możność zbadania kraju pod względem produkcyi i handlu. Na tem stanowisku, na którem przetrwał do r. 1792, rozwinął Cz. wielce ożywioną działalność. Przełożył sejmowi potrzebę wysyłania młodzieży za granicę dla doskonalenia się w nauce górniczej, probierskiej, mineralogii i metalurgii. Własnym nakładem (10 000 czer. zł.) wydał mapę hidrograficzną Polski i Litwy z wyrażeniem biegu 4819 rzek i rzeczek, z oznaczeniem zakrętów, spadków i wszelkich pomocy lub przeszkód dla uczynienia ich spławnemi. Oddzielnie, za jego staraniem, wyszła mapa hidrograficzna Dniestru na 13 kartach, z wymiarem głębokości, dokonanym przez Jana Mollera i innych inżynierów, od miasta Uszycy aż do Benderu. Dokonał objazdu prowincyi ruskiej (w połowie r. 1787), a następnie ukraińskiej, dla naocznego przekonania się o stanie komór celnych i o czynności urzędników, oraz dla powściągnięcia nadużyć. Objeżdżał (w połowie 1788) wszystkie miejscowości, w których mogły się znaleźć krynice soli, aby, albo mylne wyrachowania obalić, albo też użyczyć dzielniejszej pomocy obywatelom. O tych czynnościach swoich złożył komissyi szczegółowe raporty, do których dołączył „Uwagi o handlu polskim“. W r. 1788 podał projekt „ulepszenia porządku w kasie generalnej“. Jeżeli wszystkie te starania Cz-go nie przyniosły dotykalnego dla kraju pożytku, nie wina w tem zacnego a wielce ruchliwego obywatela, lecz okoliczności niedozwalających wprowadzić w czyn reform, za konieczne uważanych. W listach Cz-go do Augusta Piegłowskiego (z r. 1787—1792), superintendenta skarbu koronnego prowincyi ruskiej, widać wszędzie umysł wzniosły, dobrze obeznany z przedmiotem, i serce szlachetne, oddane całkowicie sprawie ogólnej, z poświęceniem własnych interesów. Służba publiczna była ciężka, zasiadał bowiem w komissyi skarbowej z takimi, „u których częstokroć egoizm Bogiem, niewiadomość, zazdrość i przeszkadzanie najlepszym zamiarom — cechą“ (Poniński); bywał „niewczesnej intrygi ofiarą i łupem“,— pracował jednak wytrwale i nie dawał się zrażać, gdyż widział, że „własne przeświadczenie o dobrej chęci najświetniejszą staje się trosków nagrodą“. W czynnościach sejmu czteroletniego nie brał bezpośrednio czynnego udziału. Podobnie jak ojciec (zmarły 1790) i brat, który był posłem, nie należał do entuzyastycznych zwolenników t. zw. stronnictwa patryotycznego; czynności sejmowe nie podobały mu się; z przekąsem wspominał o tem, że król, „co był stanem, został czczym prezesem“. Ustawa 3-go maja wielbiciela w nim nie miała, sposób, w jaki prawomocną ją uczyniono, sprzeciwiał się jego przekonaniom prawno - politycznym. Uległ wszakże prawu „przez rozsądek“ i wraz z komissyą skarbową wykonał na konstytucyę przysięgę 7 maja 1791 r., a we wrześniu miał na sejmie mowę w kwestyi menniczej. W październiku atoli szukał już „wiejskiego zacisza“, aby „na łonie cnotliwej żony, gdy ją dostanie, szukać osobistego szczęścia“. Raz jednakże złożywszy przysięgę, za obowiązek sumienia poczytywał wytrwać w wierności dla niej. To też gdy zwyciężyła Targowica, wyszedł ze składu komissyi skarbowej. Ożenił się z Barbarą Dembińską. Zajął się skrzętnie gromadzeniem księgozbioru i oddawał się badaniom dziejowym. Zamierzał opisać historyę panowania Stanisława Augusta. Dzieła wprawdzie w tym przedmiocie nie zostawił, ale wiadomo z licznych wzmianek, iż czasy owe bywały ulubionym przedmiotem rozmów i pogadanek C-go. W roku 1794 pozbawiony Ostroga i klucza brusiłowskiego i zagrożony zupełną utratą majątku, zamierzał już, po spłaceniu długów, poświęcić się zawodowi profesorskiemu w akademii krakowskiej. Cesarz Paweł wrócił mu majętność. Jako delegat z gubernii Kijowskiej, Cz. znajdował się na koronacyi cesarza w Moskwie i w imieniu obywateli zanosił prośbę do tronu, za

Fig. 266. Czacki Tadeusz.

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K

Digitized by Google

pośrednictwem księcia Kurakina, o umorzenie win przeszłych, o przeniesienie aktów metryki koronnej do gubernii Kijowskiej, Podolskiej lub Wołyńskiej, o ustanowienie sądu głównego, jak na Litwie, i przywrócenie wyboru marszałków gubernialnych; prośba ta w części pomyślny odniosła skutek. Przejęty poczuciem potrzeby utrzymania naukowości w języku ojczystym, wraz z Janem Albertrandym, Stanisławem Sołtykiem i Fr. Ksawerym Dmochowskim, zawiązał r. 1800 w Warszawie „Towarzystwo przyjaciół nauk". W r. 1802 wraz ze Stanisławem Sołtykiem, Józefem Drzewieckim i Michałem Walickim, utworzył „Towarzystwo handlowe"; 9-o lipca 1803 r. okręt noszący nazwę Tadeusza Czackiego odpłynął z Odessy do Tryestu, świadcząc o usiłowaniach uczonego, celem podniesienia dobrobytu w kraju podjętych. W tym przeciągu czasu, oprócz urzędowych sprawozdań, które utworzyły dwa ogromne tomy, ze 3 000 arkuszy złożone, ogłosił Cz. parę broszur i mów okolicznościowych, napisał „Obronę Zygmunta Augusta" i wydrukował swoje pomnikowe dzieło „O litewskich i polskich prawach" (2 tomy, Warszawa 1800—01), które imię jego w świecie naukowym wsławiło. Pod względem kompozycyi dzieło to wielce jest nawet wadliwe, autor bowiem, na wzór dawnych erudytów niemieckich, daleko więcej włożył wiadomości w przypiski, aniżeli w sam tekst utworu; ale jako skarbnica wszelkiego rodzaju informacyj, odnoszących się do starożytności polskich, nie straciło do dziś dnia swego źródłowego znaczenia, gdyż Cz. nie tylko z drukowanych i dostępnych, lecz także z rękopiśmiennych i mało znanych korzystał źródeł.—Od r. 1803 rozpoczyna się nowa i najpłodniejsza w dobre następstwa działalność Cz-go w sprawie oświaty i szkolnictwa. Zreorganizowany wówczas został naukowy wydział wileński, obejmujący wszystkie gubernie litewskie i ruskie; Cz-go powołano na wizytatora szkół w trzech guberniach: Wołyńskiej, Podolskiej i Kijowskiej. Cz. przyjął wezwanie, a jakkolwiek rozumiał i wyznawał, że puszcza się w drogę sobie „nieznaną", sądził wszakże, iż dobra wola i gorąca a oświecona chęć służenia krajowi przełamie trudności. W krótkim przeciągu czasu wyrobił w sobie przekonanie, że nowe ustawy edukacyjne z 18 maja 1803 r. mają „cechę dobroczynności, ale mają istotne wady" i że ustawy Komissyi edukacyjnej, na których te nowe opierały się, nie mogą już, jako wytwór innych stosunków, w całości być stosowane. Zasadniczą myślą, którą już w pierwszych chwilach swego wizytatorskiego zawodu Cz. sobie wyrobił, było zastosowanie nauki szkolnej do praktyki życia, uczynienie z niej środka do przygotowania krajowi użytecznych w każdym zawodzie ludzi; użyteczność nauki szkolnej w życiu — oto cel, ku któremu szkoła zdążać winna. W tej też myśli, zanim zakreślił całkowity plan nauk, przedewszystkiem dosyć szczegółowo rozpisał się o potrzebie uczenia w każdej szkole trzech nauk: „ogrodowej, mechaniki praktycznej i artis veterinariae"; mianowicie ulubionym przedmiotem było dla niego ogrodnictwo, tak dalece, że zaraz w pierwszej chwili nakreślił szkicowy program zakładania ogrodów szkolnych. Z temi myślami zwierzył się ks. Hugonowi Kołłątajowi (ob.), przesiadującemu wtedy na Wołyniu; prosił go o rady i wskazówki. Kołłątaj zgodził się chętnie na udzielenie spostrzeżeń swoich, zastrzegając sobie tylko zupełną niemal tajemnicę co do swego spółudziału w tej pracy nad ustaleniem zasad edukacyi. Wynikły stąd kilkakrotne rozmowy i częsta korespondencya z Cz-im. Dzisiaj trudną jest rzeczą oznaczyć dokładnie, co w projektowanych reformach należy wyłącznie do Kołłątaja, a co do Cz-go. Szczegóły zostaną prawdopodobnie nazawsze nieznane; wogólności jednak zauważyć wypada, że w początkach samych, a więc w założeniu fundamentów budowy, Cz. dał się powodować Kołłątajowi, jako wielce w sprawach szkolnych doświadczonemu; lecz, posiadając niewiele cierpliwości, a wyobraźnię nadzwyczaj ruchliwą, przerzynaną błyskawicami myśli, w miarę zaznajamiania się z nową dla siebie sferą działalności i w miarę coraz obfitszego materyału, dostarczanego przez Kołłątaja, który, jako człowiek systematyczny i metodyczny, ciągle obrabiał pomysły raz wygłoszone, Cz. uwalniał się od wpływu b. podkanclerzego, tracił nawet ku niemu ufność, zasięgał rady różnych ludzi, a w końcu robił według swego widzenia rzeczy. W r. 1803 i 1804 miał największe w nim zaufanie, w r. 1805 już zaczął względem niego chłodnąć, aż wreszcie zerwał z nim stosunki. Lecz właśnie owe lata 1803 i 1804 były najważniejszemi w sprawie wytworzenia zasad nauczania; w tych latach Cz. przedstawia się jako gorliwy zbieracz funduszów szkolnych, Kołłątaj—jako rozumny prawodawca oświecenia. Nie można przecież wszystkich bez wyjątku pomysłów przypisać Kołłątajowi; Cz. nie poprzestawał na jego radach: zwracał się po nie do Ignacego Potockiego, do Jana Sniadeckiego, do Staszica, Lindego, Chodkiewicza, a i sam też rzucił niejedno spostrzeżenie, które przez Kołłątaja zostało uwzględnione i do planu instrukcyi wprowadzone. Na podstawie ustnego porozumienia się z Cz-im d. 7 września 1803 w Krzemieńcu, Kołłątaj wypracował szkic urządzeń szkolnych, jakie należałoby wprowadzić w gubernii wołyńskiej. Szkic ten C., porobiwszy w nim mało znaczące zmiany, po naradzie w kółku z zaufanymi, a mianowicie z Aleksandrem Chodkiewiczem, przesłał do oceny uniwersytetowi wileńskiemu, a następnie w grudniu r. 1803 wydrukował p. n. „O gimnazyach w wołyńskiej gubernii i innych dla obojej płci ustanowieniach uczynione przedstawienie przez T-a Cz-go, tej i innych gubernij wizytatora". Uzasadniwszy tu potrzebę zakładania gimnazyów, wystarczających w zupełności potrzebom miejscowym, uzdatniających młodzież do przyszłej działalności, jako urzędników i obywateli, rozwija autor plan podziału całej nauki gimnazyalnej na klasy i kursy. W „klasach" (których miało być cztery) wykładane będą języki przez czterech nauczycieli; profesor języka polskiego udzielać ma również łaciny, na którą przeznacza się 20 godzin tygodniowo, nauczyciel języka rossyjskiego dawać oraz będzie arytmetykę, nauczyciel języka francu-

Digitized by Google

skiego da początki nauki moralnej; nauczyciel niemieckiego dawać ma także geografii powszechnej. Całe te 4 lata poświęcone są na „ćwiczenie pamięci“, która u dzieci jest najżywszą i do uprawy najpodatniejszą. „Kursów“ nauk będzie trzy, a każdy z nich dwuletni. Uczniowie, wychodzący z czterech niższych klas, przez pierwsze dwa lata słuchać będą wykładu matematyki elementarnej i logiki, historyi i geografii powszechnej, dawnej i teraźniejszej; po ukończeniu tych kursów pójdą przez dalsze dwa lata na wykład fizyki i prawa; nakoniec przez ostatnie dwa lata słuchać mają historyi naturalnej, chemii, tudzież literatury. Te sześć lat obraca się na „ćwiczenie refleksyi.“ Jednakże oprócz tych nauk, mających obowiązywać wszystkich, autor „Przedstawienia“ uznawał potrzebę zaprowadzenia przy gimnazyum wykładów specyalnych w 4 grupach: 1) matematyczna: matematyka wyższa, astronomia, mechanika, hidraulika i hidrostatyka praktyczna; 2) fizyczna: ogrodnictwo i rolnictwo teoretyczne i praktyczne, anatomia, fizyologia, chirurgia, sztuka położnicza, weterynarya; 3) gramatyka powszechna czyli filozoficzna języków słowiańskich, i język grecki w porównaniu z łacińskim i słowiańskim; 4) bibliografia. W końcu autor mówi o uprawie „przyjemnych talentów“, jako to: o nauce rysunków, muzyki i niektórych sztuk gimnastycznych, a szczególniej pływania.—Pomyślawszy atoli o wykształceniu mężczyzn, nie mógł Cz. zapomnieć o koniecznej reformie wychowania kobiet, gdyby bowiem wychowanie to było zaniedbanem, „nadaremnie pracować-by przyszło nad urządzeniem najlepszego wychowania mężczyzn“. Jako matki, jako towarzyszki życia, wielce wpływają one na pierwsze wrażenia, pierwsze wiadomości, i na urobienie charakteru. „Chcąc poprawić obyczaje mężczyzn, trzeba zacząć od ulepszenia obyczajów kobiet; bo czego częstokroć wychowanie i ostre prawa poprawić w mężczyznach nie zdołają, to dobrze wychowane i cnotliwe kobiety w najprzyjemniejszy sposób niewątpliwie poprawią.“ Edukacya ta musi odbywać się w domu, gdyż wychowanie panien w któremkolwiek z miast „nie tylko jest niepożyteczne, ale nawet obyczajom wiejskiego życia szkodliwe“. Potrzeba wszakże założyć „szkołę publiczną mistrzyń“, gdzieby one, „doskonaląc się w objektach swemu powołaniu potrzebnych, stały się zdolnemi dzielić najpożyteczniejsze wychowania prace wraz z matkami, w ich domu i pod ich dozorem“. Zapobiegając zaś ówczesnemu brakowi mistrzyń, a chroniąc młódź żeńską od niebezpiecznego wychowania, „jakie pospolicie być musi po teraźniejszych pensyach“, projektuje Cz., równocześnie ze szkołą guwernantek zaprowadzić „konwikt dla panienek obywatelskich, gdzieby one, pod tymże samym dozorem, co i kandydatki na mistrzynie, jednakowym sposobem ćwiczyć się mogły“. Kurs nauk w szkole mistrzyń miał trwać najwięcej lat 9, najmniej 7, poczynając od 10—12 roku życia; składać się nań miały następujące przedmioty: 1) nauka moralna, 2) gramatyka polska, 3) gramatyka rossyjska, 4) język francuski i niemiecki, 5) nauka stylu w pisaniu listów, 6) arytmetyka do ułamków dziesiętnych; 7) geografia i historya, 8) regestratura, 9) nauka ogrodnictwa, 10) nauka gospodarstwa domowego, szczególniej kucharstwa, 11) rysunki, 12) wokalna muzyka dla uzdolnionych do śpiewu, 13) muzyka na klawikordzie, 14) nauka robót, jako to: szycia, wyszywania, haftowania, szycia włóczkami, robienia koszul i sukien, 15) pierwsze prawidła budownictwa wiejskiego, a w ostatnim roku—mechaniki praktycznej. Do seminaryum tego miało być wybranych z każdego powiatu po 4 panienki, ogólna zatem ich liczba wynosić miała 48.—Opracował następnie Cz. wspólnie z Kołłątajem „Projekt urządzenia gimnazyum wołyńskiego i wszystkich innych szkół, w gub. Wołyńskiej zaprowadzić się mających,“ oraz napisał raport „O stanie jeneralnym oświecenia gub. Wołyńskiej i o środkach urządzenia i upowszechnienia nauk“. Przesławszy trzy te prace do oceny uniwersytowi wileńskiemu i czekając przez półtora roku na potwierdzenie ustaw dla projektowanych instytucyj, zbierał Cz. w dalszym ciągu ofiary na szkoły, starał się pozyskać przełożonych i nauczycieli dla przyszłego zakładu, przygotowywał gmachy w Krzemieńcu do zamierzonego w celach szkolnych użytku, załatwiał kłopotliwe i przykre sprawy, tyczące się karności szkolnej w zakładach 3 gubernij, odpowiadał wreszcie na zarzuty robione „Projektowi“ ze strony uniwersytetu, kuratora a nawet współobywateli. Pokonawszy wszelakiego rodzaju trudności, doczekał się Cz. zatwierdzenia ustaw. Ustawy te, poprzedzone reskryptem cesarza Aleksandra I do Cz-go, dziękującym za starania około założenia gimnazyum, podpisanym w Petersburgu 29 lipca 1805 roku, zaopatrzone w zawieszoną w pozłacanej puszce pieczęć państwa, na laku czerwonym d. 31 sierpnia 1805 wyciśniętą, wyszły w przekładzie polskim Antoniego Strzeleckiego p. n. „Reskrypt Jego Cesarskiej Mości Aleksandra I Do JW. Tadeusza Czackiego, Tajnego J. I. Mości Konsyliarza, Wizytatora szkół gubernii Wołyńskiej, Kijowskiej i Podolskiej, Orderu Orła Białego i św. Stanisława Kawalera, i Ustawy dla gimnazyum Wołyńskiego“ (b. r. i m. Kart nlb. 8). Z Ustaw tych, nie wchodzących w szczegóły pedagogiczne, widzimy, że w czasie ich zatwierdzenia fundusz zebrany przez Cz-go wynosił rs. 194 000, procent zaś od niego rs. 15 420. Ponieważ suma ta nie była dostateczną do utrzymania wszystkich przez Cz-go projektowanych instytucyj, Ustawy polecają odroczyć ustanowienie konwiktu dla kandydatów sposobiących się na nauczycieli parafialnych, oraz szkoły guwernantek, aż do czasu zebrania odpowiedniego kapitału; gimnazyum natomiast, jako też szkołę architektury, mechaniki praktycznej, rolnictwa, ogrodnictwa, chirurgii, sztuki położniczej i weterynaryi otworzyć. Co do nauk Ustawy milczą o podziale na „klasy“ i „kursa“, powiadają tylko, że nauczycieli w gimnazyum ma być 19; dziewięciu starszych, dziesięciu młodszych. Starsi wykładać mają: 1-y matematykę elementarną, 2-i matematykę wyższą, 3-i fizykę i chemię, 4-y historyę naturalną, 5-y historyę i geografię, 6-y literaturę, 7-y ekonomię polityczną i prawo, 8-y anatomię i fizyologię, 9-y chirurgię. Naukę

Digitized by Google

moralności mieli rozdzielić między siebie nauczyciele matematyki, historyi i literatury. Nauczyciele młodsi uczyć mają: 1-y rolnictwa i ogrodnictwa, 2-i architektury i mechaniki praktycznej, 3-i sztuki leczenia bydląt, 4-y jęz. rossyjskiego, 5-y jęz. greckiego, 6-y jęz. francuskiego, 7-y jęz. niemieckiego, 8-y jęz. łacińskiego z polskim, 9-y rysunków, 10-y sztuki pisania. Uczniowie, którzy skończą nauki klas wyższych, a szczególniej słuchacze chirurgii, nauki położniczej i weterynaryi, oraz chcący być geometrami praktycznymi, odbywszy egzamin w gimnazyum, brać mieli od dyrektora świadectwo, na mocy którego uniwersytet wileński wydawał im patent, służący na całe cesarstwo. Uczniowie zaś ogrodnictwa i rolnictwa poprzestawać mieli na świadectwie dyrektora gimnazyum, po odbytym, rozumie się, egzaminie.—Kołłątaj nakreślił program uroczystości otwarcia gimnazyum w Krzemieńcu, która z wielką wspaniałością odbyła się 1 października 1805 r., ale bez udziału Kołłątaja, gdyż Cz. nie okazał „szczerej chęci w zaproszeniu swego spółpracownika". Początki działalności gimnazyum wołyńskiego świetnemi nazwać się nie mogły; z 19 nauczycieli, wymaganych przez ustawę, ledwie 13 mogło rozpocząć wykłady, jak to widzimy z publikacyi (w jęz. polskim i łacińskim) p. n. „Wzór i porządek nauk, które na lekcyach publicznych w gimnazyum wołyńskiem od 1 października 1805 do ostatnich dni lipca 1806 dawane będą". W „czterech klasach języków" uczyli: 1) Franciszek Olędzki (łaciny i polskiego), 2) Paweł Jarkowski (francuskiego i nauki moralnej), 3) Antoni Malawski (niemieckiego i geografii), 4) Antoni Strzelecki (rossyjskiego i arytmetyki). W „kursach nauk dwuletnich" wykładali: *a)* w kursie pierwszym: 5) Wojciech Jarkowski (geometryę teoretyczną, trygonometryę płaską i geometryę praktyczną, 6) Karol Mirowski (geografię polityczną i historyę, zaczynając od nowożytnej); *b)* w kursie drugim: 7) Jan Witwicki (fizykę), 8) Antoni Jarkowski (prawo natury, polityczne, ekonomię polityczną i prawo narodów); *c)* w kursie trzecim: 9) Franciszek Scheidt (chemię i historyę naturalną). W „kursach dodatkowych" uczyli: 10) Józef Czech (algebry), 11) Franciszek Zaliwski (mechaniki praktycznej), 12) Michał Jurkowski (jęz. greckiego), 13) Feliks Sapalski (rysunków). Nie było zatem nauczycieli: literatury, anatomii z fizyologią, chirurgii, rolnictwa z ogrodnictwem, architektury, akuszeryi, weterynaryi. Ani biblioteka, ani ogród botaniczny, ani osobna szkoła mechaników i geometrów, ani drukarnia urządzone nie były. Osobnej godziny na wykład religii nie wyznaczono; kazania oraz nauki niedzielne i świąteczne zastępowały ją przez lat parę. Lekcye były zazwyczaj dwugodzinne. Dyrektorem był znany matematyk Józef Czech (ob.), prefektem Antoni Jarkowski, b. profesor prawa przyrodzonego w akademii krakowskiej. Uczniowie zjeżdżali się powoli i w ciągu roku szkolnego 1805/6 było ich ogółem 280. Martwiło to Cz-go, ale pocieszał się tem, że „we wszystkich szkołach jest niezmiernie mała liczba uczniów; twierdzą powszechnie, że drożyzna jest przyczyną". Z wykładu nauczycieli i działalności zarządu gimnazyum Cz. był zadowolony, niecierpliwiło go jeno, że w Krzemieńcu „lubią robić pomału". On sam pracował gorączkowo; oprócz pisania rozpraw naukowych („O żydach", „O cyganach"), wynajdował młodzieńców, którychby wysławszy na naukę za granicę, mógł następnie spożytkować jako nauczycieli gimnazyum, załatwiał interesa szkolne, pośredniczył w pozyskaniu Jana Śniadeckiego na profesora i rektora uniwersytetu wileńskiego, tworzył nowe projekty szkolne i zaprowadzał nowe urządzenia w Krzemieńcu, jak np. ustanowienie „sądu uczniów" według ustaw przez siebie (w tajemnicy przed Kołłątajem) napisanych, ułożenie przepisów dotyczących karności uczniów i wogóle stosunki ich do gimnazyum. Z okoliczności zamknięcia roku szkolnego skorzystał Cz., ażeby do licznie zebranych obywateli przemówić (20 lipca 1806) w sprawie wychowania publicznego i osłabić te uprzedzenia, jakie istniały wśród możniejszych mianowicie rodzin, wychowujących dzieci swe w domu. W r. 1807 przebywał Cz. zdala od gimnazyum, najprzód w Charkowie, potem w Petersburgu, gdzie w czasie wyjazdu księcia A. Czartoryskiego do Kurlandyi powierzone miał sobie zastępstwo kuratora wydziału wileńskiego. Przeprowadził wtedy trzy projekty odnoszące się do dalszej organizacyi szkół i trzy projekty mające na celu powiększenie, albo ustalenie funduszu edukacyjnego. W d. 27 lipca 1807 r. otrzymał Cz. ukaz o szkole na 36 „geometrów praktycznych", gdzie miano uczyć arytmetyki, geometryi, trygonometryi, algebry, rysunków, jęz. rossyjskiego i polskiego. Cz. dodał jeszcze naukę rysunków topograficznych i polecił wykładać uczniom część prawa krajowego o granicach. W tymże ukazie było polecenie ministra „interesów wewnętrznych", co do posyłania uczniów z miast skarbowych do „szkoły mechaniki praktycznej", przy gimnazyum wołyńskiem urządzić się mającej. W tej szkole miano uczyć arytmetyki, geometryi, algebry, mechaniki, hidrostatyki i hidrauliki, niektórzy mogli słuchać matematyki wyższej i pewnych części fizyki, uczyli się także budownictwa wiejskiego i ćwiczyli się w praktycznem stosowaniu praw mechaniki. Dnia 31 sierpnia 1807 r. wyszedł ukaz o szkołach parafialnych według planu Cz-go. Jest to właściwie zmodyfikowany plan Kołłątaja. Zasadnicza zmiana zaprowadzona w nim przez Cz-go polega na tem, że Cz. bardzo ograniczył naukę dzieci włościańskich, o które Kołłątajowi szło najwięcej, a wprowadził natomiast do szkółek parafialnych dzieci ubogiej szlachty, o których Kołłątaj wcale nie wspominał. Ukaz dotyczył zarówno miejskich jak wiejskich szkółek, oddawał je pod bezpośredni nadzór księży a opiekę obywateli, dozwalając każdemu fundować szkółki w swoich dobrach i zachęcając, w imię własnego ich interesu, ażeby się przyczynili do urzeczywistnienia tego wielkiego przedsięwzięcia. Co do ustalenia i pomnożenia funduszów, to najprzód w d. 13 lipca uzyskał C. zatwierdzenie na własność gimnazyum wołyńskiego klasztoru o. o. bazylianów w Krze-

Digitized by Google

mieńcu, jako też rozszerzenie praw do starostwa krzemienieckiego, darowanego już dawniej szkole krzemienieckiej, ubezpieczające całkowite jego posiadanie. W klasztorze bazylianów pomieszczono szkołę mechaników. Najważniejszem atoli w sprawie funduszów dziełem Cz-go było wyjednanie ukazu (21 grudnia), ustanawiającego komissye sądowo-edukacyjne w zakresie wydziału naukowego wileńskiego. Wszystkie dobra pojezuickie zamienić miano na sumy kapitalne i od tych procent 6 na zawsze ustanowić; znieść wszystkie lustracye i rewizye dóbr, jako już nie należących do funduszu, tylko służących za ewikcyę lokowanym na nich kapitałom; ewikcye zapewniające stan kwitnący dóbr pojezuickich, na innych dobrach dziedzicznych oparte, skasować, dlatego, że polepszony stan tych dóbr wystarcza na bezpieczeństwo lokowanej sumy funduszowej; pozwolić posesorom (dzierżawcom) dóbr pojezuickich uwolnić dobra od sum funduszowych, powiększywszy te sumy 25 procentem. Utworzone zostały (według poprawki Jana Śniadeckiego) dwie komissye sądowo - edukacyjne: jedna dla 5-u, druga dla trzech gubernij. Cz. obrany został prezesem komissyi wołyńskiej, której członkami byli: Filip Olizar, Wacław Borejko, Michał Sobański, Aleksander Chodkiewicz. Pisarzem został Franciszek Skarbek Rudzki, sekretarzem Józef Kruczkowski, plenipotentem Tomasz Dunin-Borkowski. Cz., w obszernym traktacie podawszy wywód historyczny pochodzenia wszystkich funduszów i rozrządzenia niemi, ułożył przepisy postępowania dla nowo - utworzonej magistratury i gorliwie się zajął rozplątaniem licznie nastręczających się a wielce zagmatwanych węzłów w tym wątku interesów materyalnych; powiodło mu się uzyskać fundusz edukacyjny, 2 350 000 złp. przeszło wynoszący. W sprawie tej narasił się na wiele nieprzyjemności i narzekań, nie uniknął chwilowego niezadowolenia Czartoryskiego, a z Janem Śniadeckim musiał przeprowadzić długi i zacięty spór o Suraż, majętność niedaleko Krzemieńca położoną, spór, który następnie przyczynił się do zaostrzenia stosunku między rektorem a wizytatorem, nietylko w kwestyi funduszów, ale także w kwestyi samej zasady nauczania, przyjętej w Krzemieńcu. Śniadecki utrzymywał, że krzemieniecki układ nauk musi pozostać tylko w Krzemieńcu „dla próby", ale nie może być do innych szkół w 3 guberniach zaprowadzony. Tymczasem Cz., uzupełniając ten układ w Krzemieńcu, pragnął właśnie widzieć go w szkołach powiatowych, ażeby uczniowie, przybywający z nich do Krzemieńca, byli już do tutejszego trybu nauczania przygotowani. W roku 1807/8 zaprowadził Cz. w Krzemieńcu naukę jęz. angielskiego, jako dodatkową, na „kursach" dodał wykład literatury rossyjskiej. W r. 1808/9 skłonił pijarów, utrzymujących szkołę w Międzyrzeczu, żeby się kierowali według planu nauk przyjętego w Krzemieńcu, o co powstał zatarg między Śniadeckim a Cz-im. I wśród obywateli trzech gubernij powstawały głosy niezadowolenia z nauki krzemienieckiej. Reskryptem najwyższym z 23 września 1810 r. ustanowioną została w Żytomierzu komissya w celu zbadania: czy sposób dawania nauk odpowiada powszechnej nadziei, czy może być dogodniejsze na szkołę miejsce nad Krzemieniec, czy dochody właściwie są używane? W „Tłómaczeniu się" swojem (drukowanem w końcu r. 1810) Cz. z godnością odpowiedział na zarzuty komissyi, wyraził swój pogląd na cele edukacyi, wykazał rozchody i dochody, dodając: „Niedostatek mojemi zastępowałem pieniędzmi, czyniłem ofiary, bo jestem obywatelem i ojcem, bo dzieło całe należało utrzymać i zbliżyć do doskonałości"; ze swej pensyi wizytatorskiej (r. 1 500 rocznie), zakupował książki w Wilnie i te przedawał „na pożytek gimnazyum". W końcu starał się wykazać, że Krzemieniec jest najodpowiedniejszem na szkołę miejscem. Komissya żytomierska uznała niewinność Cz-go i złożyła zaszczytne świadectwo jego gorliwości i ofiarności. Z powodu zgonu pierwszego dyrektora gimnazyum Cz. wydał 2 grudnia 1810 r. z Żytomierza odezwę: „Do uczniów i nauczycielów wołyń. gimn.", w której, obok pochwał dla zmarłego Józefa Czecha, pomieścił ubocznie uznanie dla pracy jego pomocników w sprawie wychowania i dla młodzieży uczącej się. Na dyrektora podawał Cz. Jana Nepomucena Lerneta, jako dobroczyńcę gimnazyum (ofiarował 15 000 rs., które później zwiększył do 37 000, na konwikt dla 4 ubogich uczniów), ale gdy ten nie otrzymał zatwierdzenia, dyrektorem został, polecony przez Śniadeckiego, Michał Ściborski, matematyk, władający językiem francuskim. W roku 1811 zjechała do Wilna komissya uniwersytecka, w celu rozpatrzenia się w rezultatach naukowych, osiąganych w gimnazyum wołyńskiem; w raporcie zaś swoim, obok pochwał dla nadzwyczajnej gorliwości wizytatora, przynoszącej znakomite owoce, zarówno pod względem postępów w naukach, jak pod względem karności uczniów, zaznaczyła małe przygotowanie w jęz. łacińskim, a co do rozciągnienia planu krzemienieckiego na inne szkoły powiatowe wyraziła zdanie nieprzychylne. Wobec tych uwag delegacyi Cz. żądał, aby mu było wolno przynajmniej w jednej szkole powiatowej, któraby się nanowo urządzać miała, zaprowadzić plan gimn. woł. Uniwersytet nie wydał, jak się zdaje, formalnego pozwolenia, ale faktycznie plan ten utrzymał się w szkole międzyrzeckiej, lubo ze znacznem uszczupleniem ze względu na brak funduszów. Na r. 1811 przypada jeszcze założenie w Krzemieńcu drukarni gimnazyalnej i uporządkowanie biblioteki, liczącej 15 820 tomów. Innego rodzaju „ustanowieniem" z tegoż roku było „Kasyno", tj. „zebrania publiczne, gdzie-by młodzież pod okiem władzy szkolnej, nauczycielów, rodziców i obywatelstwa bawiąc się, przywykała do więcej światowego znajdowania się w towarzystwie".—W roku 1811/12 liczba nauczycieli, ustawami gimnazyum przepisana, prawie całkowicie się wypełniła (18 na 19), a jednakże przedmiotów niektórych nie uczono, mianowicie: anatomii z fizyologią, chirurgii i rolnictwa. Wynikło to stąd, że Cz. ustanowił po dwu nauczycieli na język i literaturę rossyjską i francu-

Digitized by Google

ską, gdy ustawy po jednym tylko przeznaczały; zrobiła się tym sposobem szczerba w funduszach, tak, iż o wprowadzeniu owych wakujących katedr nie było można pomyśleć. „Szkoła ogrodnicza", zapowiedziana stanowczo luźnym drukiem już w połowie 1809 r., nie przyszła do skutku. W dniu 30 stycznia 1812 roku otworzył Cz. gimnazyum w Kijowie. Gimnazyum w Wianicy otwarte zostało dopiero po śmierci Cz-go, w 1814 r. Od roku 1809 zaprowadzone były przy gimnazyum woł. „Konwikty" dwojakiego rodzaju: jeden, w którym uczniowie utrzymywani byli bezpłatnie, drugi, zwany „wolnym", w którym za mierną opłatą (69 rs. 50 kop., biedniejsi jeszcze mniej), mieli wszelkie wygody i dozór. Wszystkich konwiktorów bezpłatnych w r. 1812 było 106, w konwikcie „wolnym" 40. Rok 1812 był czasem ciężkiego przejścia, które groziło gimnazyum zagładą; Cz. umiał wytrwać i po skończonej wojnie otworzył rok nowy, ale uczniów w początkach r. 1813 zebrało się zaledwie 135. Niebawem potem gorączka nerwowa w połączeniu z udręczeniami wszelkiego rodzaju powaliła Cz-go na łoże i sprowadziła śmierć. Cz. nie był systematykiem pedagogicznym, nie wypowiedział żadnej doniosłej a oryginalnej myśli pedagogicznej; w zasadach ogólnych poszedł za realistycznemi (filantropinistycznemi) poglądami w. XVIII, ale natomiast jako człowiek czynu urzeczywistniał gorliwie przyswojone sobie ideały wychowawcze. Ukochał gimn. woł. całą duszą, przy jego zakładaniu i stopniowem rozszerzaniu rozwijał całą przebiegłość serca i przenikliwość rozumu, ażeby dla niego pozyskać fundusze, zjednać przychylność, wymusić uznanie; chciał, aby gimnazyum jego spełniło jak najlepiej podwójne zadanie, stawiane przez pedagogikę, wychowania i nauczania; chciał, aby wychowaniec tego gimnazyum mógł stać się cnotliwym, światłym i użytecznym krajowi obywatelem, a równocześnie człowiekiem towarzyskim; chciał, aby wychowaniec ten w szkole nie tylko się uczył, ale i bawił, aby się nie czuł jednostką tylko w tem wielkiem zbiorowisku, ale członkiem jego, mogącym liczyć na przyjaźń, poparcie i pomoc, tak, żeby we wspomnieniach swoich zwracał się do szkoły z podobną tęsknotą, z jaką zazwyczaj zwracamy się do dni dziecinnych, w domu rodzicielskim spędzonych. Ale ta namiętna miłość dla gimn. wołyńskiego pociągnęła za sobą pewne błędy. Cz. w sprawie wykształcenia w 3 guberniach postępował raczej jak zapalony amator, niż jako rozważny pedagog. Dla Krzemieńca zakupował bogaty księgozbiór, gabinety numizmatyczne i mineralogiczne, zaprowadzał ogród botaniczny, przerabiał i zdobił gmachy; a tym sposobem fundusze, przeznaczone pierwotnie dla wszystkich szkół, służyły tylko dla jednej. Te atoli zboczenia szlachetnej namiętności nie mogą przyćmić wielkich zasług Cz-go w sprawie oświaty. Zbiorowe wydanie dzieł Cz-go wyszło w Poznaniu w 3 tomach, nakładem Edw. hr. Raczyńskiego r. 1843—1845. Dwa pierwsze tomy zawierają przedruk dzieła o litewskich i polskich

Fig. 267. Dom w Dubnie, w którym zmarł Tadeusz Czacki.

Digitized by Google

prawach; a 3-i—cały szereg krótszych i dłuższych rozpraw, jako to: „Statystyka polska“; „O dziesięcinach“; „Czy prawo rzymskie było zasadą prawa polskiego“; „O rzeczy mennicznej w Polsce i Litwie“; „O Cyganach“; „O Tatarach“; „O prawie chełmińskiem“; „O Karaitach“; „O nazwisku Ukrainy i początku kozaków“; „O handlu Polski z Portą Ottomańską“; „Rozbiór dziejów narodu polskiego przez Galla i Kadłubka“; „Obraz panowania Zygmunta Augusta“; „O żydach“; „O prawach mazowieckich“; „O źródłach praw, które miały moc obowiązującą w Polsce i w Litwie“.— Z rozpraw o Cz-im najważniejsze są: 1) „O życiu i pismach T. Cz. przez ks. Aloizego Osińskiego“ (Krzemieniec 1816; drugie wyd. Kraków 1851); 2) „O T-u Cz-im przez Łukasza Gołębiowskiego“ (w „Rozrywkach dla dzieci“ 1824, Nr. 7); 3) Teofila Ziemby „T. Cz. i jego zasługi, zwłaszcza w dziejach naszego szkolnictwa“ (Kraków 1873), 4) H. Merczynga „Kołłątaja i Cz-go projekt urządzenia Gimn. Woł.“ (w „Roczniku zbiorowym prac naukowych na rok 1880“ w Warsz.); 5) Józefa Dunin-Karwickiego „Szkice obyczajowe i historyczne“ (Warsz. 1882); 6) „T. Cz. i jego poglądy na sprawy wychowania publicznego, napisał dr. Franciszek Majchrowicz“ (Lwów 1894). — Por. art. Piotra Chmielowskiego w „Encyklopedyi Wychowawczej“ (t. III, str. 26—81). P. Chm.

Czacki Feliks (* 1789 r.—† 13 lutego 1862), herbu Świnka, historyk. Syn Michała, posła sejmowego, powołany został przez stryja, Tadeusza, na członka komissyi sądowej edukacyjnej w trzech guberniach zachodnich, w r. 1826 został prezesem jej i na stanowisku tem wielkie położył zasługi. Na podstawie materyałów pozostałych po ojcu ułożył „Wspomnienia z r. 1788 po 1792“, których część ogłosił lwowski „Dziennik literacki“ z roku 1856, całość zaś wyszła w r. 1862 u Żupańskiego w Poznaniu. W r. 1857 wydał w Paryżu, za radą Zygmunta Krasińskiego, trzytomowe „Etudes historiques sur la révolution française de 1789“, wydrukowane w przekładzie Henryka Cieszkowskiego w Warszawie w r. 1862 p. t. „Studya historyczne nad rewolucyą francuską 1789 roku“. Um. w Sielcach, bezpotomnie. W. S.

Czacki Włodzimierz (* 1835 — † 9 marca 1888), kardynał. Wnuk Tadeusza, syn Wiktora i Pelagii Sapieżanki, urodził się w Porycku, kształcił się pod opieką ciotki swojej, księżny Odescalchi, z domu Branickiej, w Rzymie, gdzie w bliskie wszedł stosunki z Zygmuntem Krasińskim. Wyświęcony na księdza w 32 r. życia, przeznaczony został przez papieża Piusa IX do sekretaryatu stanu, następnie do kongregacyi dla spraw kościoła ważności wyjątkowej, i wtedy zbliżył się do kardynała Pecci, późniejszego Leona XIII-go. Mianowany arcybiskupem Salaminy in part. inf., następnie nuncyuszem przy trzeciej rzeczypospolitej francuskiej, udał się w r. 1879 do Paryża, w chwili, gdy zapadła w izbach uchwała, znosząca zakony i kongregacye, i gdy podjęto zamiar wyemancypowania szkoły z pod wpływu katolickiego. Zabiegliwością i taktem wyjednał nuncyusz utrzymanie niektórych kongregacyj, jak Siostr Miłosierdzia, siostr Dobrego Pasterza, oraz tak zw. Braci Mniejszych; złagodził radykalizm prawa, dotyczącego szkolnictwa; zapobiegł zerwaniu przez rząd francuski konkordatu z Rzymem. Odwołany po pracy

Fig. 268. Czacki Włodzimierz.

trzyletniej, w r. 1882 otrzymał kapelusz kardynalski. Od tego czasu spracowany i chory nie opuszczał pałacu Odescalchich w Rzymie, gdzie umarł nagle. W. S.

Czackia Liliastrum, Czackia, cz. Naszyniec okazały, rośl. z rodz. Liliowatych (*Liliaceae*); pochodzi z krajów górzystych Eur. połudn., u nas rośnie w Lubelskiem (okolice Puław i Kazimierza). Tam ją znalazł botanik Andrzejewski i przezwał Czackia—na cześć Tadeusza Czackiego. Posiada bezlistną łodygę, długą na 1' i więcej, długie liście odziemkowe i ładne, śnieżno-białe kwiaty, podobne nieco do kwiatów lilii białej; kwitnie przy końcu wiosny. B. D.

Czaczak, stolica okręgu w Serbii, na prawym brzegu Morawy Serbskiej v. Golijskiej, 240 m. nad p. m., u stóp Jelicy Planiny,—pamiętna zwycięskiemi dla Serbów bitwami w 1806, 1809 i 1815 r.; w tej ostatniej Miłosz Obrenowicz, późniejszy ks. serbski, poraził Turków na głowę. W okolicy bardzo romantycznej jest kilka klasztorów, w których za czasów prześladowań tureckich pielęgnowano w ukryciu język i literaturę serbską i przechowywano wiele cennych pamiątek oraz pomników piśmiennictwa. Miasto liczy przeszło 3 000 m-ców, posiada cerkiew w stylu bizantyjskim, wzniesioną przez Stratymira, brata słynnego Nemanii, oraz niższe gimnazyum realne. Ant. S.

Czad, Cad, Tsad, wielkie jezioro Sudanu środkowego w Afryce, pod 14° dł. wd. Gr. i 13° sz. pn., ma kształt odwróconego i nieco ukośnie położonego serca. Wielkie to ognisko stosunków hydrograficznych Sudanu środkowego—stanowi przejście od bezwodnej Sahary do wielkich systematów rze-

Digitized by Google

cznych i jeziornych Afryki równikowej; jest bowiem bezodpływowe, jak pierwsza, a, jak druga, ma mniej więcej stały, choć nie tak, znaczny zapas wody.—Samo jezioro leży pośród wielkiej zaklęsłości, otoczonej dokoła wyżynami, które ku niej stromo opadają; granice tej zaklęsłości wskazują zarazem i granice dawnego jeziora, które niegdyś daleko większy obszar mieć musiało; zmniejszenie nastąpiło i odbywa się dalej wskutek tej okoliczności, że jezioro od wpadających do niego rzek daleko mniej otrzymuje wody, niż jej traci przez infiltracyę i przez parowanie w suchej a gorącej strefie.—W tem stadyum znajduje się wiele jezior bezodpływowych wyżyn Iranu, Turanu, Azyi centralnej i Australii.—C. ma wodę słodką i w tem odstępuje od cech, właściwych jeziorom wewnętrznego zlewiska, które w zasadzie mają wodę słonogorzką. Największa jego długość z pn.-zd. na pd.-wd. wynosi 320 km., największa szerokość z pd.-zd. na pn.-wd. 225 km.; obszar w przybliżeniu 27 000 km. □ (=Ładoga+Onega); wszakże w porze deszczów poziom wody podnosi się o kilka metrów i dokoła rozlewa się po niskiem wybrzeżu; wówczas powierzchnia jeziora dosięga 40 000 km. □ (prawie tyle co Szwajcarya).—Ale przy tak wielkim obszarze głębokość jest bardzo nieznaczna. Podług jednozgodnego świadectwa podróżników, C. przy niskim stanie wody nigdzie nie jest głębszy nad 5 m.; wówczas jezioro nie przedstawia bynajmniej jednolitej masy wód, lecz raczej szereg wysp, moczarów i kęp, porosłych krzakami, a porozdzielanych cieśninami lub niewielkiemi przestrzeniami wodnemi. — Szczególnie daje się to zauważyć we wschodniej stronie jeziora, tak, że Vogel, stojąc na krawędzi błotnistego wybrzeża, mógł zaledwie z pomocą lunety dojrzeć zwierciadło wód. — Lecz gdy nastanie pora deszczów, cała zaklęsłość wypełnia się szybko, wyspy niższe znikają pod wodą, równie jak nadbrzeżne bagna i trzęsawiska; ludzie i zwierzęta opuszczają swe schronienia, a jez. przedstawia obszar wód, wielkością swą imponujący. Z pomiędzy stałych dopływów wyróżnia się obfitością wód tylko rzeka Szary, przychodząca od południo-wschodu i zasilająca jezioro sześciu częściami z siedmiu wszystkich, jakie ono wogóle otrzymuje; od południa wpada także Mbulu-Jadseram, a od zachodu Komadugu-Waube. — Prócz tych strumieni jezioro innych stałych dopływów nie ma; lecz w porze dżdżystej przychodzi ich kilka z północy, a zwłaszcza ze wschodu, gdzie, szerokie na 30, a długie 500 km., łożysko czasowej rzeki Bahr-el-Ghazal (Wadi) wskazuje, że niegdyś jezioro daleko rozciągało się w tę stronę.—Ilość wszystkiej wody, jaką C. od swych dopływów w ciągu roku otrzymuje, szacuje Nachtigal na 70 km. kub. — Wzniesienie nad p. m. wynosi średnio 240 m.; brzegi nie są dotąd ściśle poznane i wymierzone, równie jak i niezliczone wyspy, pokrywające jezioro; najważniejszą z nich grupę, Bidduma, odkrył Overweg. Okolice jeziora pokrywa nader bujna wegetacya, zwłaszcza od strony południowej i zachodniej; na brzegach zamieszkuje dość liczna ludność różnych plemion, jakiemi są np. Wandala z północy, Tebu-Dąssa i Kanuri z zachodu, Makari z południa, Kreda ze wschodu. W lasach i zaroślach nadbrzeżnych koczują stada antylop, bawołów, słoni, nosorożców; w wodzie przebywa mnóstwo ryb i krokodyli; w powietrzu unoszą się miliardy komarów i moskitów; ptactwo wodne w wielkiej obfitości. O istnieniu tego jeziora mieli już starożytni niejakie pojęcie. Mapa Seb. Münstera zamieszcza je już, choć nieco dalej na wschód od państwa Bornu, zjawia się ono i na mapach Janssona, Homanna i in.—Naukowem badaniem jeziora zajęła się po raz pierwszy wyprawa pod wodzą Oudneya, Denhama i Clappertona w 1822—1824 r.—Wspomniany wyżej Overweg opłynął je pierwszy z Europejczyków, czółnem, zbudowanem w Malcie, a złożonem nad wybrzeżem C-u. Vogel dokonał pierwszego pomiaru wzniesienia nad p. m. a Rohlfs i Nachtigal prowadzili dalej prace, przez swych poprzedników rozpoczęte. And. S.

Czadda, ob. Benue.

Czadobiec, prawy dopływ Angary, czyli Tunguski Wyższej (systemat Jenisseja), w gubernii Jenissejskiej, bierze początek w pobliżu źródeł Tunguski Kamienistej, z wyniosłości, która jest ważnym węzłem hydrograficznym, przebiega ku zachodowi łukiem na południu wklęsłym;—długi do 500 wiorst; na jego brzegach koczuje kilka plemion Tunguzów,—zresztą mało znany. And. S.

Czagan. 1). **Cz.**, prawy dopływ Urala w obwodzie Uralskim; spływa z południowych stoków wyniosłości Obszczego Syrtu, dąży ku południowi w krętym biegu i zasila się po drodze licznemi strumieniami, tak, że pod Uralskiem, gdzie wpada do rzeki głównej, przyjąwszy wprzód najważniejszy swój dopływ, Derkuł, szerokość jego wynosi 150 sążni. Brzegi przeważnie nizkie; długość przeszło 200 wiorst.—2). **Cz.**, rzeka stepowa w tymże obwodzie Uralskim,—ma źródła na zachodnich stokach wyniosłości Mugodżarskiej, płynie wzdłuż wyżyny Ust'-Urt i, ubiegłszy 160 wiorst, ginie w bagnach i jeziorach stepowych. And. S.

Czagodoszcza, rzeka w gubernii Nowogrodzkiej, wchodzi w skład systematu kanału Tychwińskiego, który łączy Wołgę z jez. Ładoga i z Newą. Jej źródła leżą w jez. Czagoda, w pow. Tychwińskim; bieg, w kierunku wschodnim z południa, odbywa się przeważnie śród leśnych błot i niezamieszkanej okolicy; pod Ust'-Czagodożskiem wpada C. z lewej strony do Mołogi, ubiegłszy 217 wiorst. Szerokość wynosi od 30 do 70 sążni, głębokość od $1^1/_2$ do 9 arszynów; w wielu miejscach przepływa rz. po gruncie kamienistym, tworząc porogi, wówczas głębokość wynosi zaledwie $^2/_3$ arszyna. Z dopływów ważniejsze Wnin, Lid', Gorjun i Smerdomla. Statki przy wiosennej wodzie mogą się zanurzać do 20 werszków, przy letniej zaledwie do 8, i dlatego te, które z Mołogi wchodzą na C-ę, muszą zdjąć część swego ładunku; w tym też celu założoną została przystań w Ust'-Czagodożsku. And. S.

Czagos, wyspy, ob. Chagos.

Czahrowski (Czachrowski) Adam, rycerz-poeta z drugiej poł. XVI w., często mówi w swych pismach

Digitized by Google

o kobzie, o dumach podolskich, miał jednak rodzinę i w ziemi Krakowskiej, tu bowiem żyła jego siostra, Ewa, z męża Pękowska. Bawił widocznie i sam w tych stronach i zaciągnął się do stronnictwa Maksymiliana, arcyksięcia austryackiego, kiedy ten ubiegał się o koronę polską. Pod rozkazami rotmistrza Stadnickiego posedł pod Kraków, stamtąd pod Byczynę, dla dania odporu Janowi Zamoyskiemu, a po przegranej bitwie puścił się w świat, chcąc „poprawić ubogiej sławy swej". Przebywszy w Chorwacyi i na Węgrzech lat kilka, doznawszy niewdzięczności i wzgardy, powrócił do kraju „ledwo mając czem nakryć nagość ciała poranionego" i ogłosił w Poznaniu 1597 roku zbiór poezyj p. n. „Rzeczy rozmaite... uczynione w taborzech i w ziemi węgierskiej i horwackiej (tak), tam z rozmaitym szczęściem mieszkając, począwszy od r. 1588 do r. 1596". Niema tu miary artystycznej, choć autor wpatrywał się pilnie w utwory Kochanowskiego, ale jest pewna świeżość, pewna twardość, chropowatość żołnierska. Przytoczył tu także powieści wschodnie, o stosunkach z chrześcianami, powieści posłyszane od bega kopańskiego, siostrzeńca sułtana Selima, a podówczas więźnia cesarza niemieckiego na zamku preszburskim; powtórzył je prozą i wierszem. Ponieważ jednak w tem wydaniu poznańskiem były „errores wielkie" i wogóle „nieporządne podanie w druk", więc, pragnąc zrobić drugą edycyę, na co pieniędzy nie miał, udał się z prośbą do Jana Zamoyskiego, z którym widocznie się pojednał, ażeby zechciał zalecić książkę tę do druku; zdawał się zresztą na jego zdanie, że jeżeli każe, to w niwecz ją obróci, ale dodaje: „mym prostym zdaniem szkoda, bo to jednak prostakom takim, jakom sam, zwłaszcza ludziom rycerskim, czasu próżnowania dla zabawy na przykład, gdyż tam jest i z strony domu rakuskiego nieuszczypliwieć i prawdziwie". Zamoyski widocznie łożył na druk, gdyż książka Cz-go, zmieniona w wielu miejscach, z dodatkami nowych rzeczy, wyszła powtórnie we Lwowie r. 1599. Dedykował Cz. wydanie to Zamoyskiemu, przepraszając go, że mu był niegdyś niechętny, że wykroczył w lewo i „dobył przeciwko niemu szable, nakłoniony będąc do tego młodością swoją". Teraz zaś „najostatniej mu się submitując tuszy, że gdy rotmistrza jego, Stanisława Stadnickiego, przypuścił hetman koronny do łask swoich, przeto i jego prośbami nie wzgardzi". Dodał do tego wydania, w którem są też epigramata i wiersze satyryczne, także „Threny" ogłoszone podobno poprzednio w r. 1597. Umieścił tu także kilka wierszyków po madiarsku, z zamiarem przesłania swej książki, a mianowicie tej jej części, wojewodzie siedmiogrodzkiemu. W wierszu jest wogóle zręczniejszy, aniżeli w prozie, która jest bardzo nieporadna i śladów sztuki pisarskiej zgoła w sobie nie mieści. P. Chm.

Czaja, prawy dopływ Leny, w gubernii Irkuckiej, spływa z wyniosłości, otaczającej północny brzeg jeziora Bajkalskiego, ma bieg północny, z lekkiem odchyleniem ku zachodowi,—długość do 250 wiorst, uście pod wsią Ilinskoje. And S.

Czajczenko Bazyli, pseudonim współczesnego poety małoruskiego, którego poezye odznaczają się realistycznym poglądem na świat oraz gorącą miłością Ukrainy i jej ludu. Utwory jego od roku 1884 ukazują się w lwowskiem czasopiśmie „Зоря" (Zorja). Osobno wydał w Charkowie r. 1885 zbiór poezyj p. t. „Писни" (Pisni); tamże 1887 r. trzy wierszowane powiastki: „Зъ народного поля" (Z narodnoho pola: Snihurka, Sopiłka, Diwczyna Lesia). Prozą napisał: „Чудова дивчина" (Czudowa diwczyna), 1884 r. w Zorzy; „Джонъ Бровнъ" (Dżon Brown) i „Одна зовсимъ одна" (Odna zowsim odna) 1887 r. *

Czajew Mikołaj, pisarz rossyjski (* 1824 r.). Ukończywszy studya prawa na uniwersytecie moskiewskim, oddał się pracy literackiej i znany jest głównie ze swoich dramatów historycznych, których bohaterami są: Książę Aleksander Michałowicz Twerski; Wasyl Szujski i Dymitr Samozwaniec (1883), ostatni utwór uwieńczony nagrodą imienia Grybojedowa. Cz. należy do rzędu dramaturgów starej szkoły klasycznej i posługuje się stylem górnolotnym tragedyj koturnowych. Utwory jego cieszyły się niegdyś wielką wziętością, dziś zestarzały. Z dzieł prozaicznych Cz-a zasługują na wzmiankę: „Тайныя силы" i „Богатыри", z poezyj —Pieśń o carze Iwanie Wasilewiczu. Oprócz tego ukazał się zbiór jego rozpraw popularnych historyczno-archeologicznych, *

Czajewicz Hilary Filip (* w Warszawie d. 26 lipca r. 1841 — † w Rudzienku [w Lubelskiem] d. 10 sierpnia r. 1877), lekarz. Wykształcenie zawodowe otrzymał w warszawskiej Akademii medyko-chir. i Szkole Głównej (1858 — 1864): dyplom doktorski — w roku 1869 po obronieniu rozprawy „O tkance tłuszczowej i jej znaczeniu fi-

Fig. 269. Czajewicz Hilary Filip.

zyologicznem, ze szczególnym względem na rolę tłuszczów w zmianie materyi". Od r. 1864 pracował w warszawskim szpitalu św. Rocha, począt-

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

kowo jako asystent, następnie, od r. 1869, jako lekarz ordynujący w oddziale chorób wewnętrznych; wydał też dzieje tego zakładu p. n.: „Rys historyczny szpitala św. Rocha w Warszawie“ (Warszawa 1872; także wydr. w tomie II „Historyi szpitali w Król. Polskiem“). W r. 1872 wysłany został przez władzę za granicę dla zbadania ulepszonych urządzeń szpitalnych; powróciwszy, złożył obszerne sprawozdanie, z którego wyciąg ogłosił także w „Gazecie lekarskiej“ (r. 1874, t. XVI), inne prace swe w tejże pomieszczał gazecie. — Por.: S. Kośmińskiego „Słownik lek. polsk.“ (str. 77) i „Tyg. il.“ r. 1878, Nr. 127. Dr. J. P.

Czajewicz Aleksander (* 4 grudnia 1843 r. w Warszawie). Gimnazyum gubernialne miejskie ukończył w r. 1861 i przez rok jeden uczęszczał na ówczesne kursa Szkoły przygotowawczej. W r. 1862 wstąpił na wydział matematyczny do Szkoły Głównej, którą, po złożeniu wymaganych egzaminów i napisaniu rozprawy: „Przekształcenie całek wielokrotnych“, ukończył ze stopniem magistra nauk matematyczno-fizycznych. W r. 1868, po napisaniu i obronie rozprawy p. t. „Rozróżnianie największości i najmniejszości całek pojedyńczych“ otrzymał w r. 1869 od wydziału matematyczno-fizycznego prawo wykładu rachunku wyższego w Szkole Głównej, potwierdzone przez Radę tejże Szkoły, w charakterze privat-docenta. W r. 1870 wstąpił do nowo zawiązanego Towarzystwa kredytowego m. Warszawy, jako sekretarz Dyrekcyi tegoż Towarzystwa, i na tem stanowisku pozostawał lat 21. Niezależnie od zajęć służbowych w Towarzystwie kredytowem, C. powoływany był przez różne instytucye do rewizyi i kontroli rachunków, a nie zaniedbując prac naukowych, czynny przyjmował udział we wszystkiem, co ze specyalnością jego połączone było. W r. 1875 objął i dotąd prowadzi wykłady arytmetyki handlowej w Szkole handlowej prywatnej im. Kronenberga. Od r. 1866 był redaktorem i kierownikiem „Biblioteki matematyczno-fizycznej“, wydawanej poprzednio przez M. A. Baranieckiego, w której (1891) pomieścił swą pracę p. t. „Trygonometrya płaska i kulista“, a w wychodzącem w Warszawie czasopiśmie: „Prace matematyczno-fizyczne“ pomieszczał recenzye o niektórych dziełach i rozprawach treści matematycznej.—Od r. 1866 był członkiem komitetu Resursy obywatelskiej, a w końcu (1892) dyrektorem tejże Resursy. W r. 1888 wybrany został na skarbnika Towarzystwa Muzycznego, który to urząd piastował do r. 1893. W tanich kuchniach był kontrolerem przez lat 5 (1888—1891), zajmował się również rewizyą rachunków Towarzystwa dobroczynności, a od r. 1891 jest skarbnikiem kolonij letnich dla ubogiej dziatwy. W roku 1891 w grudniu, C. powołany został na dyrektora Towarzystwa kredytowego m. Warszawy, a na tem nowem stanowisku, łącznie z A. Makowieckim, wydał „Przewodnik informacyjny w sprawach dotyczących T. k. m. W.“ Nie opuszczając kierownictwa lub współpracownictwa w naszych instytucyach naukowych, przemysłowych, społecznych lub filantropijnych, C. wydaje obecnie dzieła i rozprawy matematyczne, pod ogólnym tytułem: „Dzieła i rozprawy matematyczno-fizyczne, wydawane z zapomogi Kasy imienia Mianowskiego.“ K. D.

Fig. 270. Czajewicz Aleksander.

Czajewski Cypryan Napoleon (* w Grotowszczyznie [obw. Kalwaryjski] d. 2-go lutego r. 1808), lekarz. Po ukończeniu nauk w liceum łomżyńskiem wszedł na wydział lekarski uniwersytetu warszawskiego, w r. 1830 wstąpił do wojska i dosłużył się stopnia podporucznika; następnie w Montpellier na nowo zajął się medycyną i w r. 1836 został tam doktorem po obronieniu rozprawy pod tytuł. „De l'anevrysme de la crosse de l'aorte“. Osiadłszy w Orleanie, zajął się wykonawstwem lekarskiem, w r. 1850 otrzymał urząd lekarza okręgowego, a w 1872 został inspektorem zakładu dla niemowląt (Inspécteur de la première enfance). — Pisarzem był płodnym i wielostronnym, ogłosił mnóstwo prac z dziedziny sztuki lekarskiej, paleontologii, archeologii, geologii i historyi; wiele z nich wylicza S. Kośmiński w „Słown. lek. pols.“ (str. 78). — Pisywał tylko po francusku. Dr J. P.

Czajewski Wiktor (* 10 marca 1857), literat, urodził się w Ostrołęce, gdzie ojciec jego był urzędnikiem powiatowym; nauki pobierał w Królewcu, potem w Krakowie (1877—1880) ukończył wydział filozoficzny, poświęcając się studyom nad sztuką, historyą i literaturą polską. Otrzymał tu dwie nagrody z fundacyi ks. Czartoryskich za rozprawy konkursowe („Legacya Commendoniego w Polsce“ 1878, „Mikołaj Rej w stosunku do religijnej i politycznej reformy“ 1879). Zwiedził następnie Berlin, Kolonię, Brukselę, Paryż, Orlean i przez Szwajcaryę, Bawaryę, Austryę, przybył do Warszawy, gdzie zaczął pisywać do „Ateneum“ („Najnowsze opracowanie literatur słowiańskich“, „Etyka Mikołaja Reja“ 1881), do „Tygod. Illustrowanego“ („Bajki M. Reja“, „O najnowszej pieśni czeskiej“), „Przeglądu tygodniowego“, („Pan Tadeusz u Słowian“), „Bluszczu“ („Mikołaj Sęp Szarzyński“) i innych pism. W 1882 wyjechał na letnie półro-

Digitized by Google

cze do uniwersytetu praskiego, a po powrocie do Warszawy nabył od Wilanowskiego „Przegląd bibliograficzny“, gdzie pomieścił rozprawkę „Kaszubi, kilka słów o ich życiu i poezyi“, która wyszła też osobno 1883. W 1885 wydał broszurkę pod tytułem „Mikołaj Rej na sejmach“. W roku 1887 został redaktorem i wydawcą „Tygodnika Powszechnego“ i prowadził go do początków roku 1889. Pomieścił tu następne artykuły: „T. K. Węgierski w setną rocznicę“, „Henryk Sienkiewicz“, „Kobieta w prawodawstwie polskiem“, „Demokratyczne idee Juliusza Słowackiego”, „Giaur w Polsce“, oraz utwory belletrystyczne: „Kaim z musu,“ „List do przyjaciela“, „Na puszczy“, „Hrabianka„ (komedya w 4-ch aktach). Osobno ogłosił: „Historya literatury czeskiej z czasów odrodzenia“ (Warszawa 1886), nieumiejętnie i niekrytycznie ułożona kompilacya, podobnie jak: „Rys dziejów naszych: Polska za Piastów“, „Powieść oryla, sielanka“ (Warsz. 1887), „Rzecz niedowiedziona, czy ogon należy do psa, czy pies do ogona“ (komedya w 4 aktach wierszem, t. r.), „Spadek w Ameryce“ (kom. w 5 aktach 1888), „Jonasz Schlichting“ (powiastka t. r.); „Illustrowany przewodnik po Warszawie“ (1892). Brak przetrawienia materyału, brak krytyki, niedbalstwo stylowe jest cechą jego prac historyczno-literackich, a brak świeżości w pomysłach — jego utworów belletrystycznych. P. Chm.

Czajka (*Vanellus cristatus*). Wolf u. Mey. Ptak brodzący (*Grallatores*), powszechnie znany ze swego charakterystycznego głosu. Jest ptakiem pięknym, wielkości gołębia; głowa, piersi, końce skrzydeł i ogona czarne, plecy ciemno-zielone, metalicznie połyskujące, spód ciała biały, pokrywy pod i nadogonowe rdzawe, na tyle głowy czubek w górę zadarty. Dziób ma czarny, szczupły, krótszy od głowy; nogi buraczkowo-czerwone, mierne, z ksiukiem (palec wielki) krótkim; skrzydła szerokie, tępo zaokrąglone, z lotką 3-ą i 4-ą najdłuższemi.—Cz. mieszka w Europie, Azyi i Afryce; posuwa się na lato daleko na północ. W Europie południowej zimuje. U nas bardzo pospolita w całym kraju, po wszystkich błotach, bagnach, łąkach wilgotnych, mokrych odłogach. Trzyma się najwięcej miejsc grząskich, niską i nie gęstą roślinnością pokrytych; najulubieńsze są dla niej miejsca zarastające kaczeńcem (*Caltha palustris*).—Cz-i przylatują do nas bardzo wcześnie, w czasie pierwszych roztopów zaraz pojawiają się na błotach, gdzie się mają gnieździć. W końcu czerwca zaczynają się zbierać do podróży i skupiają się w liczne stada, przenosząc się z miejsca na miejsce po świeżo koszonych łąkach, a przed końcem lipca opuszczają lęgowe

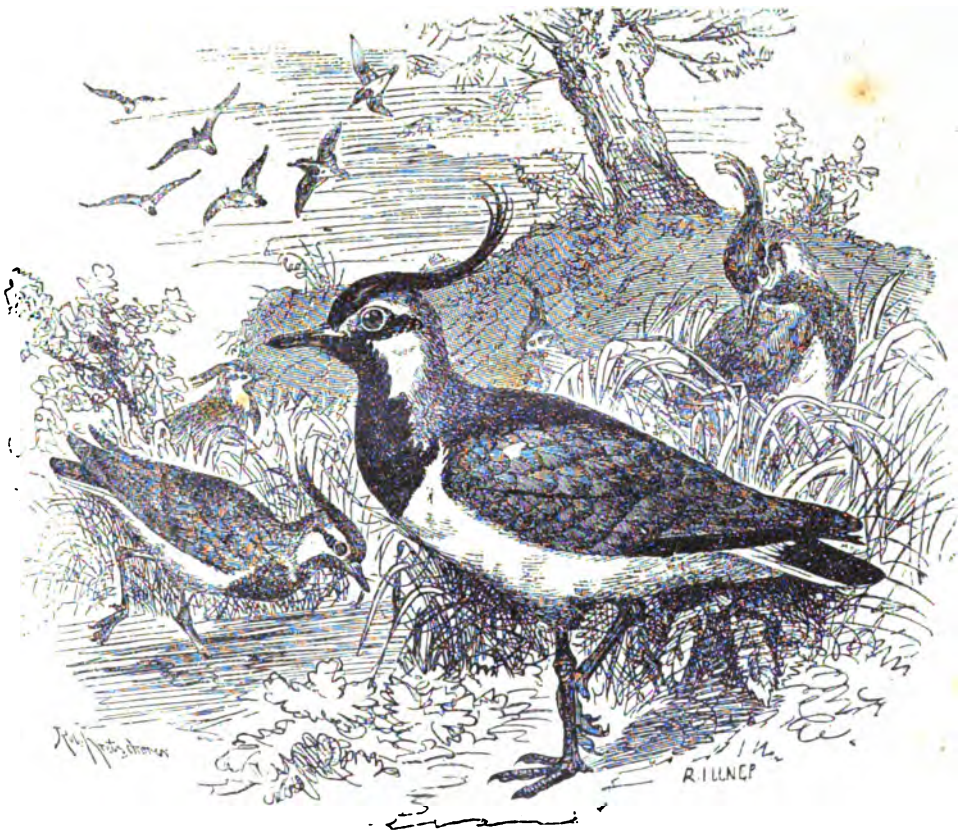

Fig. 271. Czajka (Vanellus cristatus).

Digitized by Google

błota. Wogóle są ostrożne i przezorne; przez cały czas lęgowy ustawicznie bujają w powietrzu, wykonywując najrozmaitsze obroty, przyczem wydają silne warczenie skrzydłami i ciągle się odzywają. Wśród nocy nawet są bardzo czujne. Głos ich krzykliwy, przeciągły, urozmaicony różnemi tonami; od podobieństwa zwykłego ich odzywania się, wzięte jest nazwisko niemieckie Kiebitz, a Francuzi porównywają je do wymawiania liczby dix huit. Gnieżdżą się w rozproszeniu na przestrzeni całych błot lęgowych. Gniazda ścielą na kępach i na równych miejscach, zwykle między rzadką roślinnością. Mięso czajek jest czarne i suche, mało używane. Jaja, wysoko cenione we Francyi i Niemczech, u nas tylko lud jada. A. S.

Czajka, łódź kozacka, jakiej szczególnie używali Zaporożcy w wyprawach swych po Dnieprze na Morze Czarne. Cz-i, budowane z twardego drzewa, obijane deskami i polewane smołą, miały zwykle dwa rudle: jeden z tyłu, a drugi z przodu; długość ich pospolicie wynosiła m. 19, szerokość 3—4 m. pędzone 10—15 wiosłami, poruszały się z nadzwyczajną chyżością. W literaturze naszej wsławili je: Bohdan Zaleski w swych poesyach i M. Czajkowski w powieściach. *

Czajkowski Franciszek (* 1742 r. — † 15 czerwca 1821), ksiądz historyk. Urodzony w okolicach Lwowa, wstąpił do zgromadzenia jezuitów; po kasacie zakonu został księdzem świeckim i archidyakonem kollegiaty łowickiej. Podczas sejmu wielkiego był komisarzem cywilno-wojskowym województwa Rawskiego; za księstwa Warszawskiego, jako efor szkolny, wielkie zasługi położył około podniesienia zakładu nauczycielskiego w Łowiczu. Z polecenia zwierzchności duchownej opracował mapę kościołów w dyecezyach: krakowskiej, chełmsko - lubelskiej, płockiej, w archidyakonacie warszawskim i archidyecezyi gnieźnieńskiej; zostawszy członkiem warszawskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, czynny w pracach jego wziął udział. Zamierzyło Towarzystwo kontynuować zbiorowemi siłami dzieło Naruszewicza: opracowanie dziejów pierwotnych narodu powierzyło C-emu i Kołłątajowi. Cz. wypracował rozprawę p. t. „Badania historyczno - geograficzne o narodzie skityjskim", o której zdawał sprawę Towarzystwu ks. Adam Prażmowski (Roczniki Towarzystwa z r. 1817, t. XI); obrobił również „Pierwszą epokę narodu słowiańskiego, czyli pierwsze wkroczenie Scytów do Europy" i „O ludach pierwiastkowych, z których się utworzył naród słowiański i polski". Drukiem ogłosił w przekładzie „Wincentego Kadłubka biskupa krakowskiego historyę skróconą" (Łowicz 1803). Ks. Szaniawski wydrukował życiorys jego w t. XV „Roczników" Towarzystwa. W. S.

Czajkowski Paweł († 1839), wierszopis i profesor literatury polskiej, najprzód w Toruniu, a potem w Akademii krakowskiej, rozpoczął działalność swoją literacką od przekładu poematu w 4 pieśniach Ewarysta Parny p. t. „Raj utracony" (Wrocław 1809); potem przetłómaczył „Atalę, albo miłość dwojga dzikich na pustyni" Chateaubrianda (Kraków 1817). Zostawszy członkiem Tow. przyjaciół nauk Krakowskiego, pomieszczał w jego „Rocznikach" dość liczne pochwały zmarłych spółkolegów, jako to: „Pochwała Jacka Idziego Przybylskiego" (1821), „Mowa przy pogrzebie Walentego Litwińskiego" (1823), „Pochwała życia i zasług obywatelskich ś. p. Stan. Mieroszewskiego" (1826), „Pochwała życia i talentów Michała Stachowicza" (1827), „Pochwała życia i zasług Jerzego Chryz. Arnolda, D-ra med." (1830). Cechy krasomówcze ma także „Rozprawa o edukacyi" (1821), oraz „Rozprawa wykazująca, iż Szląsk był polskim" (1826). Równocześnie z mowami pomieszczał w „Rocznikach" Cz. i swoje utwory poetyckie, nastrojem retorycznym pseudoklasycyzmu nacechowane, jako to: „Oda na ustanowienie Towarzystwa naukowego w Krakowie" (1816), „Majówka na Bielanach krakowskich" (1818) i inne. Najwięcej autor przywiązywał wagi do swego poematu refleksyjno-opisowego w 11 pieśniach p. t. „Sala Jagiellońska", wywołanego malowidłami Michała Stachowicza, upamiętniającemi ważniejsze wypadki z dziejów Akademii krak. Pracy tej poświęcił Cz. „najpiękniejszą część życia" swego i miał nadzieję, że „pod skrzydłem Stachowicza sławy" jego też imieniu „jakieś wspomnienie" zapewni, „byle znalazła potrzebne do wydania nakłady". Ale nie znalazła; jeden tylko z niej śpiew (VI, poświęcony teologii z powodu obrazu Piotra Wysza, wykładającego prawo kanoniczne), pomieściły „Roczniki Tow. Przyj. Nauk" z r. 1827, str. 281—305. Sądząc z tej próbki, niema powodu wielce żałować, iż poemat cały nie wyszedł z druku. Cz. był wprawnym stylistą i wierszopisem, ale wyobraźni artystycznej miał bardzo mało. Był zwolennikiem pseudoklasycyzmu, ale nie lekceważył prac estetyczno-krytycznych przeciwnego obozu; znał dzieła Fryderyka Schlegla i Villemain'a. Reguł poetyckich nadmiernie nie przeceniał, mówił bowiem: „wszakże talent na tem stoi, iż prawidła, nad któremi mozolą się inni, on w swojem uczuciu znajdzie i bez wszelkiej sztuki z dokładnością wykona". Przykłady obce uznawał za potrzebne dla ogółu, „ale kto swoje dać może, obejdzie się bez cudzych". Owszem utrzymywał, że „podrzyźnianie widzialnej nadoby ledwie rzemieślników ukształca... Obraz z obrazu przerobić—jest to czołgać się udeptanym śladem; lecz zmieniać wzory i godzić je z swojem pojęciem—jest to kreślić nowe wynalazki". Kierunek narodowy, podobnie jak Brodziński, poczytywał za najodpowiedniejszy i sławił tych, którzy w tym kierunku poszli, jak np. malarz Stachowicz. Do romantyków atoli naszych nie przyłączył się i w przekonaniu, że „poezya krzepi dowcip", a wymowa czyni człowieka „bystrym w rozumowaniu", trzymał się literatury łacińskiej i francuskiej; jak w początkach swego zawodu, tak i pod koniec, lubił utwory z tych literatur przekładać. Z łaciny dał przekład „mowy Cycerona za Archiaszem" („Pamięt. Warszaws. t. XI), dał próbę nowego tłómaczenia dzieła tegoż Cycerona „O powinnościach" (t-że t. XIX); z francuskiego przełożył tragedyę Woltera „Rzym oswobodzony, czyli

Digitized by Google

Katylina" (1818), Bossueta „Mowę pogrzebową na śmierć Henryki Anny" (1825), E. Parny'ego: „Przemiany Wenery" (1828). Wreszcie ogłosił nowe wydanie przekładu „Jerozolimy wyzwolonej" przez Piotra Kochanowskiego, poprzedziwszy je życiorysem Tassa i rozbiorem jego poematu (Wrocław 1820, str. XXXII 495). P. Chm.

Czajkowski Michał (* 1808—† 18 stycznia 1886), powieściopisarz, syn Stanisława, horodniczego kijowskiego, przedtem posła na ostatni sejm grodzieński, i Petroneli z Głębockich, wojszczanki owruckiej, rodem z Ukrainy, kształcił się w liceum krzemienieckiem. W r. 1831 wyjechał do Paryża, gdzie z początku występował jako zwolennik zasad demokratycznych i w tym duchu napisał swą pierwszą rozprawę p. t. „Quelle a été l'influence des Kosaks sur la littérature, les sciences, les arts et la civilisation en général dans le Nord et dans l'Orient" (1835). Niebawem porzucił towarzystwo demokratyczne i zaciągnął się do stronnictwa monarchicznego. Wtedy zaczął pisać po polsku, a pierwszy zbiorek opowiadań jego ukraińskich wyszedł r. 1837 p. t. „Powieści kozackie". Wydawca ich, Aleksander Jełowicki, opowiada żartobliwie, że kiedy spojrzał na rękopism, litery Cz-go wydały mu się jakiemiś kulasami, podobnemi do nahajek kozackich; zajrzawszy jednak do treści, przekonał się, że w powieściach tych było coś dzielnego, swobodnego, ukraińskiego. I publiczności owoczesnej podobała się wielce zamaszystość opowiadania, język pełen fantazyi, ale zarazem i prowincyonalizmów, które trzeba było tłómaczyć na polski;—przytem treść świeża i tendencya zgodna z tendencyą dumek Bohdana Zaleskiego usposabiały sympatycznie czytelników. Powodzenie, zyskane odrazu, zachęciło Cz-go do gorączkowej twórczości. Jakoż w r. 1838 wyszedł „Wernyhora", w 1839 „Kirdżali", w 1840 „Anna", „Stefan Czarniecki", i pomniejsze „Gawędy"; w 1841 „Hetman Ukrainy", „Owruczanin", „Koszowata" i „Ukrainki", w 1844 zebrane z czasopism drobne „Powieści". Wszystkie te utwory chciwie pochłaniano; kilka z nich doczekało się rychło przekładu na obce języki: czeski, serbski, francuski, niemiecki, angielski. Jaskrawy koloryt, obraz burzliwych namiętności, żywość opowieści, podbijały wyobraźnie i serca. Ulubionemi przez Cz-go postaciami byli ludzie pełni ducha rycerskiego, przyrośli do konia, zawsze z szablą w dłoni, nielubiący pytać o mnogość nieprzyjaciela, przekonani, że dopiero trupów policzą; hasłem ich bić i bić, na nic więcej nie zważając. Te srogie dzieci Marsa stworzone są do ustawicznej walki, wytrzymałe na głód, czuwanie, wszelkie niewygody, siedzące krzepko na koniu, dzielnie władające orężem, prędkie w radzie, wytrwałe w boju. Te ich przymioty wprawiały w zachwyt; nie wchodzono zrazu w rozbiór ich strony wewnętrznej. Dopiero Julian Bartoszewicz (1861) zauważył, że Cz. bardzo mało był obeznany z przeszłością narodu, stąd w swoich powieściach historycznych wciąż łamał prawdę, fałszował charaktery; że w nich pełno było jednostajności, gdyż kozak Cz-go za Stefana Batorego jest tenże sam, co i za Stanisława Augusta, jakby się w stosunkach Polski i kozaczyzny w przeciągu wieków nic zgoła nie zmieniło. Inni krytycy wejrzeli głębiej w psychologię nakreślonych przez Cz-go postaci i przekonali się, że wnętrze nie wytrzymuje próby ich. Bo z owych Cezarowych czół nie strzela jasny promień wysokiej intelligencyi, obejmującej szerokim poglądem coś więcej nad pole walki, trupami zasłane, bo w tych sercach żądza walki pożarła wszystkie inne uczucia. Autor dokładnie opisuje zewnętrzną postać bohaterów swoich, skrzętnie notując dowody siły ich ramienia, unosząc się nad ich męstwem, lecz nie lubi kreślić szczegółów ich umysłowości, nie lubi rozwiązywać im ust dla powiadomienia czytelników o ich rozumie, fantazyi, uczuciach tkliwych czy wzniosłych. Świat kobiecy szczególniej został upośledzony w jego powieściach; w kreśleniu rysów fizyognomii niewieściej panuje tam pobieżność i powierzchowność, a w przedstawieniu stanu serca — niejasność, niezdecydowanie, a nawet sprzeczność. Nieumiejętność w skupieniu promieni światła i w zużytkowaniu cieni, chwytanie cech powierzchownych, podrzędnych, zamiast zasadniczych i głównych, niewolnicze kopiowanie powszednich objawów życia obok przesadnej fantastyczności: oto przyczyny dysharmonijnego wrażenia, jakie wywierają postaci i sytuacye, nakreślone przez Cz go. Co do kompozycyi, to Cz. chętnie posługiwał się fatalnością wypadków, zawodzącą nadzieje bohaterów, wikłającą działanie, sprowadzającą katastrofy. Pojęcie tej fatalności nie wypływało bynajmniej z filozoficznych przekonań autora, lecz jedynie z braku należytego zrozumienia praw przyczynowości, a dalej z braku artystycznej piękności w układzie poszczególnych części romansu. To też powieści Cz go są właściwie złożone z kilku lub kilkunastu epizodów, których następstwo nie przedstawia harmonijnego rozwoju wątku jakiegoś, lecz wypływa jedynie albo z chronologicznej konieczności, albo z kaprysu autora. Sceny w tych epizodach szeregują się obok siebie luźnie, całkiem prawie dowolnie. Motywowanie postępowania osób na scenę wprowadzonych nie istnieje tutaj, częstokroć domyślić się go nawet nie podobna. Nieszczęścia spotykające bohaterów są czysto losowe, przypadkowe. Z tą fatalnością wydarzeń łączy się u Cz-go tajemniczość w działaniu niektórych osób, tajemniczość, której powieściopisarz niczem nie objaśnia. Cyganki też, wiedzące o wszystkiem, grają, jak w dawnych powieściach, tak i u Cz-go, bardzo ważną rolę; a wszechwiedza niektórych osób, lub potęga „bractw" pokryta bywa mgłą nieprzeniknioną. Wreszcie zaznaczyć potrzeba posługiwanie się przez Cz-go tak zużytym środkiem zaciekawienia czytelnika, jakim jest pozostawienie go w niepewności co do pochodzenia bohatera powieści, która dopiero przy jej końcu na jaw wychodzi, będąc przedmiotem tkliwej lub strasznej sceny „poznania" ojca z synem; takim bohaterem niewiadomego rodu jest Nekrasa takim Kirdżali. Brak studyów historycznych i psychologicznych z jednej, a rodzaj talentu z drugiej strony, nie pozwoliły Cz-mu wznieść się na te wyżyny twórczości arty-

Digitized by Google

stycznej, na których przeszłość czy teraźniejszość w żywych ukazuje się nam kształtach, w całej pełni rozwoju, z całą rozmaitością charakterów, zarówno męskich jak kobiecych. Talent jego w przedstawieniu scen potocznych i komicznych, a czasami w fantastyce występujący potężnie, nie starczył na odtworzenie umysłów wielkich, namiętności głębokich i czynów wspaniałych. Urywkowy sposób tworzenia dał też i kreacye fragmentarne. Najlepszemi Cz-go utworami pozostaną drobne powiastki i gawędy. Styl jego jest dziwaczną mieszaniną wybujałej prozy poetyckiej oraz rubaszności i trywialności, z życia powszedniego zaczerpniętej.—W r. 1841 zakończył się najważniejszy okres działalności literackiej Cz-go, gdyż wydane w Petersburgu w r. 1850 i 1852: „Powieści i gawędy"; „Powiastki nowe i gawędy" są przedrukami ze zbiorów dawniejszych. Rozpoczął się okres pracy w dziedzinie politycznej. Niespokojna, awanturnicza natura Cz-go, nie mogła długo wytrwać przy piórze, pchała go na szerszą widownię. W drugiej połowie r. 1841 udaje się przez Włochy, skąd śle do „Orędownika Naukowego" entuzyastyczny list o malarzu Emilu Boratyńskim, ku Turcyi, ażeby, zwiedziwszy ją, osiąść w Stambule i zdawać sprawę o stanie i usposobieniu państwa otomańskiego księciu Adamowi Czartoryskiemu. Nie są mi znane szczegóły pobytu Cz-go w Konstantynopolu i przejścia jego wewnętrzne, to tylko stwierdzić można, że rychło zaczął działać na własną rękę, a ożeniwszy się z Ludwiką Śniadecką, pierwszą miłością Juliusza Słowackiego, przyjął islamizm w r. 1851, pozyskał zaufanie rządu tureckiego, sformował pułki kozaków otomańskich, z któremi w wojnie krymskiej czynny brał udział w godności Sadyka-Paszy. O tych działaniach napisał Cz-i pod kryptonimem X. K. O. dzieło, wydane w roku 1857 „Kozaczyzna w Turcyi, dzieło ozdobione portretem na stali, czterema rycinami kolorowanemi i czterema zwyczajnemi" (str. XVI, 391). Około r. 1860 zaczęła zachodzić w bujnym umyśle Cz-go nowa zmiana poglądów; na hasła wolności stawał się obojętnym, a zasady autokratyczne coraz silniej przemawiały do jego przekonania. Jako gubernator Bukaresztu już w tym właśnie zmienionym duchu działał, a później w powieściach p. t. „Bulgarya" (1872) i „Nemolaka" (1873), bez ogródki wypowiedział swe zapatrywania. W roku 1872, wystarawszy się o amnestyę, wrócił pod panowanie rossyjskie, osiadł na Ukrainie i zaczął ogłaszać swe pamiętniki i poglądy w pismach rossyjskich. Jak niespokojnem było jego życie, tak i śmierć nie przyszła nań w sposób naturalny,—zastrzelił się. Wydanie zbiorowe pism Cz-go wyszło w Lipsku w 11 tomach od roku 1863 — 1873; prócz wymienionych poprzednio powieści, powiastek i gawęd, mieszczą się tu także zarysy biograficzne p. t. „Dziwne życia Polaków i Polek". Ani życiorysu dokładnego, ani studyum wyczerpującego o Cz-im dotychczas nie mamy; charakterystykę ogólną podałem w dziele: „Nasi powieściopisarze" (Kraków 1887, str. 105—130), określając jego stanowisko w dziejach naszej powieści, jako pośrednie ogniwo, łączące dawny nasz romans historyczny w duchu Walter-Scotta z nowszym, rozpoczętym przez Ignacego Chodźkę, a do pewnej doskonałości doprowadzonym przez Henryka Rzewuskiego. P. Chm.

Czajkowski Antoni (* 1816—† 9 lutego 1873); poeta i profesor prawa, był synem Pawła, urodził się w Krakowie, gdzie szkoły średnie i uniwersytet ukończył, ze stopniem doktora obojga praw i administracyi, napisawszy „Rozprawę historyczną o prawach kobiet" r. 1836 (druk. w „Kwartalniku naukowym" i osobno), pierwszą w naszej literaturze, dowodząc, że kobiety zostawały dotychczas w poniżeniu. Przez lat 8 urzędował w Warszawie i wtedy głównie (1837—1845) zasłynął jako poeta, umieszczając utwory swoje w różnych czasopismach. Pierwszy ich zbiorek p. n. „Niektóre poezye" wyszedł w Warszawie r. 1841, wydany przez Władysława Bentkowskiego, drugi tamże p. n. „Poezye" w r. 1845 (str. 246). W tym drugim zbiorku Cz. uporządkował swoje utwory w pewne grupy, chcąc zapewne wskazać czytelnikom różnorodność swych natchnień. Najprzód pomieścił poezye z dziedziny podań i uczuć religijnych (str. 1—15): „Do Boga", „Walka Michała z Szatanem", „Chrystus z nami", „Gross wdowi", „Żyd wieczny tułacz", „Zwiastowanie N. Maryi Pannie", „Pogrzeb braciszka zakonu oo. Kapucynów w Warszawie". Potem dał obrazki z dziejów powszechnych: „Igrzysko rzymskie", „Zenon Izaurycki", „Ostatni ślub doży", „Karzeł Wielki", „Na dzień 14 grudnia 1840" (to jest na sprowadzenie zwłok Napoleona do Paryża), „Na dzień urodzin następcy tronu połączonych królestw W. Brytanii", „Kleopatra", „Kurdy". Następnie zestawił legendy i tradycye z dziejów polskich: „Pustelnicy" (z czasów Bolesława Chrobrego), „Legenda o św. Stanisławie", „Starosta Wilczek", „Śmierć Stefana Czarnieckiego". Dalej zamieścił wiersze wywołane widokiem natury krajowej: „Do Wisły", „Wspomnienie z podróży do Morskiego Oka", albo wrażenia, jakie odbierał, obserwując losy sztuki lub nauki polskiej: „Towarzystwo sztuk pięknych". „Do Januarego Suchodolskiego z powodu obrazu przedstawiającego krakowskie wesele, który dla ubogich poświęcił", „Do Augusta Cieszkowskiego" (żeby zamiast w obcym, pisał w polskim języku). Najobszerniejsze utwory swoje osnuł na podaniach gminnych: „Madej" (str. 76--83), „Baśń o żelaznym wilku" (str. 124—173); są to może najudatniejsze u nas przeróbki artystyczne utworów fantazyi ludowej. I motywa ze świata wschodniego posłużyły Cz-u do napisania kilku ładnych wierszy, jako to: „Bodaj taka kochanka", „Mirza", „Gazele perskie". Wreszcie są jeszcze wiersze, w których Cz. wyraził swoje poglądy społeczne lub literackie, albo też pozwolił fantazyi swojej pobujać swobodnie: „Dwa obrazy", „Pola Elizejskie", „Do mojej myśli", „Niezapominajki", „Pająk". Erotycznej struny prawie zupełnie nie dotykał, co w owych czasach wybujałego romantyzmu w poezyi krajowej należało do rzadkości wielkich. Cz. był przedewszystkiem artystą słowa, dbał wielce o ładne wyrażenia, o zwroty

Digitized by Google

zręczne lub dowcipne, o rym wytworny a urozmaicony. Co do treści, to żadnej nie okazywał predylekcyi; każdy wątek, mieszczący w sobie jakąś sytuacyę dramatyczną, jakieś uczucie mniej powszednie, lub też myśl żywotniejszą, obrabiał z jednakiem zamiłowaniem i z jednaką starannością. W jednej z pieśni („Do mojej myśli") skarżył się na zatratę swych marzeń i snów młodzieńczych, twierdził, że wiek swój styrał na niczem, że się zestarzał duchem, że mu stępiał rozum, a wyobraźnia osłabła, myśl zaś, ta jego „królowa", drzemie, roskoszując się „w chaotycznej wielkości", i nie chce kształtować się, „łamać na słowa", nie chce „wielka bezimienna —skarłowacieć w imię". Jeżeli z tej, wyjątkowej u Cz-go spowiedzi, można wyprowadzić jakiś wniosek, to chyba ten, że bardzo wielkie, pod względem formy zwłaszcza, stawiając wymagania, tak dla innych, jak dla siebie samego, niełatwo się decydował ubierać pomysły rozpierzchnione w trwałe kształty słowa. Z serca własnego nic prawie nie snując, czerpał pomysły z książek, rzadziej z otoczenia, zajmował się przeważnie zagadnieniami moralnemi, bardzo zaś rzadko społecznemi („Dwa obrazy"). Do przekładów brał się dość chętnie. Prócz wspomnianych już gazel perskich, pomieścił w zbiorku poezyj piękne, choć swobodne, tłómaczenie Byronowskiego „Beppa", poprzedzone bardzo zręcznym wierszykiem żartobliwym do Laszek-czytelniczek. W „Bibliotece Warszawskiej" z r. 1845 wydrukował tłómaczenie „Hermana i Doroty" Goethego (wydane także osobno t. r.), obok własnych wierszy: „Świat rozmaity", „Paraska", „Świętość". Podobno przełożył także w całości „Don Juana" Byrona, ale z przekładu tego drobne tylko urywki pomieścił r. 1856 „Dziennik Warszawski". Po r. 1845 oddał się Cz. swoim studyom specyalnym i został profesorem prawa polskiego w uniwersytecie petersburskim; w tym charakterze ogłosił po rossyjsku rozprawę „O towarzystwie kredytowem ziemskiem w Królestwie Polskiem" (Petersb. 1856). Poezye rzadko już w tym czasie drukował. W „Bibl. Warsz." z r. 1856 znajdujemy dwa wiersze: „Śmiech" i „Melpomena", a w dodatku miesięcznym do dziennika „Słowo", wychodzącego w Petersburgu r. 1859, czytamy dwie dawniej napisane odezwy poetyczne: „Do Władysława Wężyka" i „Do Norwida". Od owego czasu nic już o Cz-im nie było słychać w literaturze.—Umarł w Petersburgu. P. Chm.

Czajkowski Józef A. († 1869), pedagog i literat. Był rektorem szkoły powiatowej w Sieradzu, po wysłużeniu emerytury osiadł w Warszawie, gdzie umarł. W „Bibliotece warszawskiej" z r. 1846 (t. II, III i IV) drukował rozbiór gramatyk polskich: Srzeniawy i Deszkiewicza, wydany osobno p. t. „Listy o gramatyce polskiej" (Warszawa 1846); w temże czasopiśmie z roku 1865 (t. I), umieścił recensyę gramatyki Małeckiego. Wydał oddzielnie: „Obrazy poznawań ludzkich" (Warsz. 1840); „Gramatykę języka polskiego" (Warszawa 1851, 1853); „Zwierzęta słynne w historyi" (przekład; Warszawa 1851). W „Pamiętniku religijno moralnym" pomieszczał rozprawy historyczne, jak: „Wiadomość historyczna o najdawniejszych biskupach w Polsce" (VII); „Opisanie kościoła parafialnego w Kraśniku" (VIII) i inne. W. S.

Czajkowski Piotr Iljicz (* d. 25 grudnia 1840 w Wotkińsku, gub. Wiackiej — † 6 listopada 1893 r. w Petersburgu), najsnakomitszy z ruskich kompozytorów muzycznych doby ostatniej. W dziesiątym roku życia przybył do Petersburga, gdzie, zgodnie z wolą swego ojca, inspektora okręgu górniczego w Wiatce, wstąpił do szkoły prawniczej. W tej szkole, zostającej pod protektoratem w. ks. Oldenburskiego, wielkiego amatora muzyki, uprawiano gorliwie i muzykę, co dodatnio wpływało na wczesny rozwój talentu Czajkowskiego, i jego wrodzone usposobienie do tej właśnie sztuki. Po ukończeniu szkoły w 1859 roku wstąpił C. do służby rządowej, do departamentu ministeryum sprawiedliwości. Natura jednak artystyczna

Fig. 272. Czajkowski Piotr.

przemogła w młodym prawniku: C., wbrew woli ojca, wyrzeka się świetnie zapowiadającej się karyery urzędniczej, porzuca służbę dobrowolnie i wstępuje do konserwatoryum petersburskiego. Studya gorliwe teoryi kompozycyi i kontrapunktu, pod kierunkiem Zaremby, tak bujnie rozwinęły wrodzone zdolności C-go, że w cztery lata później nie wahano się powierzyć mu stanowiska profesora konserwatoryum w Moskwie. Jakkolwiek ta posada dość była korzystną pod względem materyalnym, jednakże przywiązane do niej obowiązki zbyt mało pozostawiały mu czasu do swobodnego uprawiania niwy kompozytorskiej. Energiczny młodzieniec i tę zwalczył przeszkodę: napisawszy „Podręcznik harmonii" (wydany u Jurgensona), zabezpieczył sobie jakie takie utrzymanie; poczem przestał dawać lekcye, porzucił konserwatoryum i od 1879 r. wyłącznie oddał się pracy kompozytorskiej. Kilkunastoletnia praca w tym kierunku nadzwyczaj bujne wydała plony. Na dorobek duchowy C-go złożył się szereg poważny dzieł wartości niepośledniej,

Digitized by Google

obejmujący wszystkie niemal rodzaje kompozycyi. Mianowicie: opery „Wojewoda“ (1869); „Opryszek“ (1874, przeróbka Wojewody), „Kowal Wakuła“ (1876); „Eugeniusz Oniegin“ (1879); „Dziewica Orleańska“ (1881); „Mazepa“ (1882); „Pantofelki“ (1886, przeróbka „Kowala Wakuły“); „Czarodziejka“ (1887); „Dama pikowa“ (1890); „Jolanta“ (1893) i dramat liryczny „Śnieguroczka“; balety: „Łabędzie jezioro“, „La belle au bois dormant“ (1890) i „Le Cassenoisette“. Dalej: pięć symfonij (G. mol, C. dur, D. dur, F. mol i E. mol); 4 suity orkiestrowe, poemata symfoniczne: „Manfred“, „Franciszka z Rimini“ i „Burza“; trzy kwartety smyczkowe, jeden sekstet na instrumenty smyczkowe (Souvenir de Florence), serenada smyczkowa, trio fortepianowe; dwa koncerty na fortepian, jeden na skrzypce; kilka uwertur — wśród nich przepyszna „Romeo i Julia“ i „Hamlet“; sonata fortepianowa, fantazya na fortepian i orkiestrę; kaprys na wiolonczelę i orkiestrę; dwie mszy, wiele dzieł religijnych i kantat; mnóstwo drobniejszych utworów fortepianowych i skrzypcowych, pieśni na głos pojedyńczy, duetów, serenad, kaprysów, fantazyj i t. d. — C. jest bezwątpienia znakomitym i wszechstronnym kompozytorem, — niema bowiem takiej formy muzycznej, w którejby swych sił nie probował, i to z powodzeniem, ale zarazem dziwnie nierównym w swej twórczości. Zapisawszy się pod sztandary szkoły t. z. „nowo-russkiej“, najczęściej harcował ochotnie na koniku narodowym; często jednak w tejże samej kompozycyi hołdował zasadom Wagnera, nie rzadko też przeradzał się w eklektyka i kosmopolitę muzycznego. Wyrazistą cechę talentu C-gó stanowi uczucie głębokie, znajdujące swój wyraz w ciepłym liryzmie, bujność form muzycznych, bogactwo tematów oryginalnych, wielka rozmaitość rytmiczna, świetność pomysłów harmonicznych i kontrapunktycznych, oraz mistrzowska instrumentacya. Najwybitniejszą znów z ujemnych stron talentu C-go jest wyżej zaznaczona mieszanina stylowa i dziwna nierówność natchnienia. Obok wzniosłych myśli często umieszcza C. pomysły banalne; obok prawidłowej roboty polifonicznej wprowadza do tej samej kompozycyi dzikie, brutalne fantazye, których znaczenia i celu odgadnąć trudno; po wspaniałych pomysłach harmonicznych kładzie harmonie ekscentryczne i chaotyczne; błądzi po różnych tonacyach bez celu widocznego, wprowadza temata dodatkowe w luźnym pozostające związku z głównemi motywami. — W każdym jednak razie, mimo wielu wad, zwłaszcza częstego braku owej miary estetycznej, która danemu dziełu nadaje cechę artyzmu rzeczywistego, C. jest kompozytorem znakomitym, oryginalnym nawet w swych błędach estetycznych i logicznych, artystą o krewkim temperamencie, muzykiem twórczym, zawsze interesującym. Można się nie zgadzać na to, *co* mówi w swych dziełach, niepodobna jednak nie zachwycać się tem, *jak* mówi — to jest nieporównanem jego krasomówstwem muzycznem, oraz jakąś dziwnie porywającą potęgą bujnej jego fantazyi i dzikiej oryginalności. A. Pol.

Czakan, czeski instrument muzyczny, wynaleziony w 1800 r. Ma kształt laski zwyczajnej (lud też wiejski posługuje się nim, jak kijem), która w danym razie przemienia się we flet pasterski. C. jest zaopatrzony w mundstuk do zadęcia (jak w fujarce), i w sześć dziurek, wydrążonych rzędem wzdłuż laski. Całe więc urządzenie Czakana niczem się prawie nie różni od budowy fujarki, bądź też flecika zwyczajnego. Szkołę na C. wydał Krämer w 1830 r. A. Pol.

Czaki Annicety, budowniczy. Praktykował pierwiastkowo przy geometrze, zajmując się pomiarami rzeki Buga. W r. 1824 mianowany został nauczycielem miernictwa, rysunku i budownictwa wiejskiego w Instytucie agronomicznym w Marymoncie. W r. 1825 uzyskał pozwolenie praktyki budowniczej. W r. 1833 został mianowany budowniczym przy Komissyi spraw wewnętrznych. Opuścił służbę w 1837. Um. 17 go marca 1840 r. Pierwszy nadał życie projektowi założenia szkoły zimowej dla aplikantów budownictwa, gdzie sam wykładał i czuwał nad rozwojem szkoły. Zamieszczał artykuły w „Izys Polskiej“. Wydał „Wzory budowli wiejskich“ na 24-ch tablicach litogr., ze wskazaniem zasad do oznaczenia ich obszerności i obrachowania kosztów, oraz z dodaniem nauki stawiania budowli z ubijanej ziemi, z osobną tabl. litogr. (Warszawa 1830 r., in 4-o, str. 112 i XXIII). Tablice in folio w l. 24 i jedna oznaczona N-rem XXV stanowią osobny zeszyt. Ed. W.

Czako Zygmunt (* 1820 w Dézs — † 1847 w Peszcie), dramaturg węgierski. Idąc za wcześnie rozbudzonem zamiłowaniem do sceny, został aktorem; ale niepowodzenia materyalne rozdrażniły jego chorobliwą naturę, tak, że w dwudziestym ósmym roku zakończył życie samobójstwem. Pisał dramaty, w których okazał wiele werwy, ale zarazem i chorobliwej namiętności; celniejsze z nich są. „Kalmár és Tengerész“ (Kupiec i żeglarz, r. 1845); „Végrendelet“ (Ostatnia wola, 1845); „Leona“ (1846) i „Konnyelmüek“ (Lekkomyślny, 1847).

Czalenko Sawa († 1741), pułkownik kozacki. Rodem z Mołokisz nad Dniestrem, stał w początkach swego zawodu na czele milicyi, jaką utrzymywał rezydujący w Raszkowie, dobrach księcia Lubomirskiego, gubernator Pobereża, Michał Roguski. Cz. posiadał dar szczególny tropienia hultajów, przez co budził podziw w mieszkańcach okolicznych. Kiedy w r. 1734 wojska alianckie, zaproszone do popierania elekcyi Augusta III, wkroczyły na Ukrainę i wezwały kozaków nadwornych do formowania pułków na gnębienie stronników Leszczyńskiego, Cz. stanął pod chorągwią nowokreowanego atamana nakaźnego, Werłana. Brał udział w wyprawach wataźki, pełnił przy nim jakby obowiązek naczelnika sztabu, przestrzegał porządku w szeregach, ściągał prowianty, wybierał kontrybucye. Za zrabowanie karawany kupców greckich uwięziony został w Białej-Cerkwi, lecz z pod klucza wydostał się i zbiegł na Zaporoże. Pod koniec roku 1736 wrócił z trzystu ludźmi konnymi pod komendę regimentarza partyi ukraińskiej, Malińskiego, używany był do wypraw przeciwko hajdamakom, których nękał aż pod Kudak. Wsławio-

Digitized by Google

nego walecznością „pułkownika“, hetman wielki kor., mianował komendantem milicyi w kluczu niemirowskim, na utrzymanie zaś wyznaczył wioski: Rubań i Stepaszki. W Stepaszkach ożenił się Cz. z wdową po szewcu z Raszkowic; wypraw przeciwko hajdamakom nie zaniedbywał, aż napadnięty przez nich, został zabity Z pozostałą po nim wdową ożenił się porucznik milicyi Moszczyński, który wywiózł ją wraz z synem z pierwszego męża na Mazowsze, w Płockie. Z małego kozaczka wyrosł sławny później konfederat Józef Sawa Caliński (ob.).— Dr Antoni J. „Szkice i opowiadania“, (serya. V, Kraków i Warszawa 1887, str. 229). W. S.

Czałdyr Göl, jezioro górskie w Armenii rossyjskiej, obwodzie Karskim, o 30 km. na północ od Karsu, wzniesione 1 819 m. nad p. m.. zajmuje kotlinę, obstawioną od wschodu i zachodu wysokiemi górami, których szczyty górują ponad zwierciadłem jeziora o 1 000 do 1 300 m. — Odpływ ku południo-wschodowi do rzeki Karsu, a z nią razem do Araksu. And. S.

Czałkar, nazwa kilku jezior bezodpływowych w Rossyi Azyatyckiej, z których ważniejsze: 1) Cz. w obwodzie Uralskim, ob. Czerchał. 2) Cz. Dengiz, albo Cz. Teniz, u Kirgizów: Ak-sakał-barbi; jezioro w obwodzie Turhajskim, powiecie Irgiskim, obejmuje 1 825 w. □ powierzchni. W niem ginie systemat stepowej rzeki Irgiz-Turhaj, która pośród trzciny i zarośli wpada w północno-zachodniej stronie jeziora. 3) Cz. w obwodzie Turhajskim, powiecie Nikołajewskim, na południo-wschód od m. Orska, ma około 100 w. □ powierzchni, i wodę mało słoną, tak, że można jej używać do picia. And. S.

Czałyj Sawa, kozak zaporoski, którego opiewają dumy ukraińskie, jako dzielnego wojownika; w r. 1596 przed bitwą czehryńską przeszedł, razem z ojcem swym, Teterą, do obozu polskiego pod Kaniowem i od tej pory był wiernym sługą rzeczypospolitej, występując zawsze przeciw buntującym się kozakom. Później, jak się zdaje, służył u Potockiego w Niemirowie, w charakterze atamana kozackiego, i wciąż walczył z hajdamakami, którzy w końcu, przy zdradzie jego żony, pojmali go i zamordowali. N.

Czambal, znaczna rzeka w Indostanie, z systematu Gangesu, ma źródło na północnych zboczach wyniosłości Windhja; płynie zrazu ku północy do miasta Aura; tu zwraca się ku północo-wschodowi i bieg ten zatrzymuje aż do okolicy miasta Dholpur, poczem zbliża się do Dżamuny, z którą czas jakiś płynie równolegle ku południo - wschodowi, aż wreszcie wpada do niej z lewej strony, ubiegłszy ogółem około 700 km. Z lewych dopływów najważniejszy Banas, a z prawych: Kalisind, Newadź, Parbati i Koharri. And. S.

Czambezi, rzeka w Afryce środkowej; źródła jej i bieg nie są dotąd znane dokładnie, wiadomo jednak, że pierwsze leżą w systemacie wyniosłości między jeziorami Tanganika i Njassa, drugi ma kierunek południowo - zachodni. W średniej i dolnej części C. przepływa krainę bagnistą, miejscami lesistą; uście na wschodniej stronie jeziora Bangweolo. Jest to strumień znaczny i w wodę zasobny, długi około 500 km. Ponieważ jezioro Bangweolo uważa się za źródłowy rezerwoar rzeki Kongo, zaś z rzek wpadających do tego jeziora żadna nie może iść w porównanie z Cz., ani co do długości, ani co do obszaru dorzecza, ani wreszcie co do do obfitości wody, przeto Cz. jest właściwie źródłowym strumieniem Kongo (ob. wyraz Bangweolo). And. S.

Czambuł v. Czamboł, najazd i podjazd, wyraz zapożyczony od Tatarów, w których języku brzmi (bez dźwięku *m*) „czapuł“ właściwie w znaczeniu: najazd doraźny, gwałtowny i krótki, zagon, zajazd łupieski (po fr. *incursion, pillage, razzia*). Pierwiastek jego w językach turskiego szczepu „czap-mak“, tyle co biedz, jechać (czwałem), najeżdżać (po fr. *courir, faire une incursion*), potem zagony zapuszczać, rabować i t. p. Stąd „czapułdży“ rabuś, łupieżca; „czapułłamak“ rabować, łupić. W naszym zaś języku używanym był wyraz czambuł i w nieco dalszem znaczeniu. Tak mówiono: w czambuł konia puścić, t. j. najezdniczo, w czwał; iść w czambuł, w czambule, podjazdowo, lekko i śpiesznie; w czambuł—tyle co tłumnie, hurmem i t. p. Nawet wyraz nasz „czwał” najprawdopodobniej (podług Muchliń.) tegoż, co i „czambuł“ pochodzenia; co tem łatwiej przypuścić, ile że w pewnych narzeczach tatarskich dźwięk *p* zamienia się na *w* i wymawia się zamiast „czapuł“, w znaczeniu jazdy szybkiej „czawuł“ u nas „czwał“, „cwał“ przez kontrakcyę. A. J.

Czamdżija Milisław, junak serbski († 1815 w Borku), był przewoźnikiem na rzece Sawie, lecz gdy Turcy zaczęli srodze Serbów uciskać, udał się z kilku towarzyszami do Wranicy, do księcia Simy i Pawła Popowicza i rozpoczął walkę z bisurmanami. W r 1806 przy szturmie do Belgradu pierwszy wdarł się na mury. Uczestniczył też w powstaniu kięcia Miłossa, ale przy szturmie do Pależu, odniósł tak ciężką ranę, iż wskutek niej życie zakończył.

Czana, rzeka w Syberyi wschodniej z systematu Leny, bierze początek w gubernii Irkuckiej, z wyniosłości, towarzyszących prawemu brzegowi Tunguzki Niższej, z którą zrazu płynie równolegle ku północy, poczem zwraca się ku północo-wschodowi i wchodzi do obwodu Jakuckiego, wreszcie ponownie skręca ku północy, wydobywa się na równinę z dotychczasowej krainy pagórkowatej i wpada z prawej strony do Wiluja, lewego dopływu Leny, ubiegłszy 625 w. Woda jej ma kolor żółtawy, smak żelezisty; koryto po większej części kamieniste, pełne porohów i wodospadów, dosięgających niekiedy 3 sążni wysokości; ryb wielka obfitość, zwłaszcza sterletów i nelm (*Salmo nelma*). Przy niskim stanie wody można znajdować w łożysku rzeki opale, chalcedony, krwawniki i t. p. Z dopływów najważniejszą jest Wakunajka, do 300 w. długa. And. S.

Wyrazy nie umieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

Czanad-Kalesi, ob. Kale Sultanie.

Czanad, ob. Csanad.

Czandalowie, mieszana kasta wschodnio-indyjska, pochodząca z małżeństwa sudrów z braminkami; z tego powodu inne kasty uważają ich za wyrzutków człowieczeństwa. Dawniej używani byli do posług najuciążliwszych i musieli mieszkać po za obrębem wiosek. Wszelakoż pod rządem angielskim, zyskawszy równouprawnienie, znaleźli się w znacznie znośniejszem położeniu społecznem. Często niesłusznie brani są za jedno z paryami.

Czandernagor, ob. Chandarnagar.

Czang (tszan), chińska miara długości, ob. Chiny (miary, wagi i monety).

Czang-czeu. 1) **Cz.** miasto w południowej części chińskiej prowincyi Fo-kien, w pobliżu prawego brzegu rzeki Kieu-long i o pięć mil od jej ujścia, ma około miliona mieszkańców, trudniących się głównie jedwabnictwem i rozległym handlem, któremu sprzyja obecność blizkiego i dla Europejczyków otwartego portu. Amoy (Hiamen), położonego na wysepce w ujściu rzeki. W Cz. działają missyonarze europejscy.—2). **Cz.**, miasto w chińskiej prowincyi Kiang-su, na południe od dolnego Jang-tse-kiangu i przy kanale łączącym Nan-king z m. Hang-czeu; liczy około $^1/_4$ mil. mieszkańców i prowadzi ożywiony handel z otwartemi dla Europejczyków sąsiedniemi portami Czyn-kiang i Szang-hai, oraz ze stolicą prowincyi Nang-kingiem. And. S.

Czang-hoa, miasto chińskie na wyspie Formozie, o 4 mile od zachodniego wybrzeża, w okolicy urodzajnej, dostarczającej w obfitości ryżu, bawełny i kamfory; około 60 000 m-ców. Handel miasta mało jest rozwinięty, z powodu, że najbliższy port, Go-czi, otwarty jest tylko dla statków chińskich, a dla europejskich zamknięty. And. S.

Czang-kia-keu, ob. Kałgan.

Czang-lan-czyn, miasto w chińskiej prowincyi Szan-si, na południe od Tai-juen, stolicy prowincyi, słynie z wyrobu przedmiotów bronzowych i porcelanowych, które uważają w Chinach za najlepsze w swoim rodzaju. Handel miasta sięga bezpośredniemi stosunkami Europy i Ameryki północnej. And. S.

Czang-pai-szan, albo Szan-jan-alin, znaczne pasmo górskie w Mandżuryi południowo-wschodniej, niedaleko granic Korei, ma kierunek wschodnio-zachodni pod 42° równoleżnika, a średnią wysokość grzbietu około 2 500 m., pojedyńcze jednak szczyty, jak np. Pai-szan, He-szan, He-lian-ting, wznoszą się od 3 000 do 3 300 m. i przekraczają linię śnieżną. Ku północy opada łagodnie, stromo ku południowi; skały archaiczne zajmują najważniejsze miejsce w geologicznej budowie tej wyniosłości; ślady działalności wulkanicznej wszędzie są widoczne, zaś szczyt Pai-szan jest niedawno wygasłym wulkanem. Na północnem zboczu zbiera wody rzeka Sungary i uprowadza je ku Amurowi, zaś na południowem rzeka Jalu (Amnok) wpadająca do m. Żółtego. And. S.

Czang-sza, stolica w chińskiej prowincyi Hunan, na prawym brzegu Hang-kiangu (dopływ prawy Jang-tse-kiangu), rozlegle zabudowana, lecz mniej ludna od innych miast tej prowincyi (jak np. od Ju-czeu lub Siang-tan), liczy jednak około 200 000 m-ców, trudniących się głównie handlem i żeglugą po spławnej rzece. Jest tu wyższa szkoła „Jolo", słynna w Chinach; pobiera w niej naukę do 1 000 uczniów. And. S.

Czang-te: 1) **Cz.** miasto w północnej części chińskiej prowincyi Ho-nan, jedno z piękniejszych w państwie, choć liczy zaledwie 30 000 m-ców; przemysł i handel w rozwoju. — 2) **Cz.** miasto w chińskiej prowincyi Hu-nan, na lewym brzegu Juan-kiangu, o 3 mile od jego ujścia w jeziorze Tung-ting-hu (systemat Jang-tse-kiangu); siedlisko obszernego handlu prowincyi, co zawdzięcza spławnej i dla większych statków dostępnej rzece; godne są uwagi tutejsze świątynie i mosty, jak równie port i wybrzeża rzeki. And. S.

Czani-beg, syn Uzbeka, han hordy tatarskiej na Rusi z w. XIV. Wdawał się w spory książąt ruskich i po śmierci Simeona, w. ks. moskiewskiego, ustanowił jego następcą Iwana Iwanowicza. Zdobył w Persyi miasto Tabriz, ale w powrocie z tej wyprawy został zamordowany przez syna swego, Berdibega.

Czantabon, ożywiony port w Siamie, nad odnogą Siamską, zamieszkany głównie przez Chińczyków, którzy trudnią się handlem. Jest to jedna z najlepszych przystani państwa, ma przytem wielki arsenał i do 30 000 m-ców. And. S.

Czantory, najwyższy szczyt tej wyniosłości w Beskidzie Zachodnim, która oddziela górną Wisłę od Olsy (systemat Odry); wzniesienie nad p. m. 995 m.; inne szczyty tej gałęzi górskiej są: Kiczory 989 m., Wielki Stożek 975 m., Cieślarz 819 m., Mały Cz. 864 m. Na wierzchołku Cz. wznosi się kształtna gloryetta. Według legendy ludu miejscowego, we wnętrzu góry spoczywa uśpione liczne wojsko, które zbudzi się w dzień wielkiej bitwy powszechnej. And. S.

Czany, jezioro w Syberyi Zachodniej, na granicy gubernii Tobolskiej i Tomskiej; największa jego długość wynosi 75 w., szerokość 58, powierzchnia 2 960 wiorst □, z których 1 680 przypada na gubernię Tomską. Brzegi płaskie, trzciną porosłe, zalewane bywają podczas wyższego stanu wód na znacznej przestrzeni, tak dalece, że wtedy woda jeziora zlewa się z kilkoma jeziorami sąsiedniemi. Należy ono do kategoryi stepowych, bezodpływowych; z kilku wpadających doń strumieni, najważniejsze są Kargat i Czułym; oba przychodzą od wschodu. Ryb wielka obfitość i w stanie zamrożonym rozwożą je w dalekie nawet okolice. Na wybrzeżu i na licznych wyspach mnóstwo ptactwa wodnego, a zwłaszcza łabędzi, które przylatują tu na czas lata. And. S.

Czao-czeu, miasto w chińskiej prowincyi Kuang-tung, na prawym brzegu Hang-kiangu, w tem miejscu, gdzie rzeka ta rozdziela się na dwa ramiona i szerokiemi uściami wpada do morza Południowo-Chińskiego. Mieszkańcy, w liczbie około 200 000, prowadzą obszerny handel z leżącym

Digitized by Google

w delcie rzeki i dla Europejczyków otwartym portem Sza-tou (Swatow). And. S.

Czao-tung, miasto w chińskiej prowincyi Jünnan, w górzystej okolicy, 200 m. nad p. m., o 3 mile od prawego brzegu Jang-tse-kiangu, liczy około 50 000 m ców, którzy pośredniczą w handlu, jaki prowincya prowadzi z nadbrzeżnemi portami państwa. And. S.

Czapczaczy, kirgiskie Arzagar, szereg niewielkich wyniosłości w gubernii Astrachańskiej, powiecie Jenotajewskim, o 10 mil. na wschód od Wołgi. Najwyższy z pagórków nie wznosi się wyżej nad 11 sążni ponad płaszczyznę okolicznego stepu. Większość wzgórzy składa się z gipsu i szarego piaskowca bez skamieniałości, w warstwach prawie pionowo stojących, ale największy interes przedstawia pagórek, leżący w samym środku i zawierający w sobie ogromną żyłę soli, tak czystej, że rozbiór chemiczny nie znalazł w niej żadnej przymieszki ciał obcych, oprócz $^1/_4$% wody i gliny. Powierzchnia soli jest falista, gładka i tak twarda, że kilofy łamią się o nią. Wydobywanie soli odbywa się na północnym i na południowym stoku; tam spoczywa ona pod warstwą gliny napływowej, piasku szarożółtego i gliny szarej, tu zaś pod osadami napływowemi leży glina z muszlami kaspijskiemi, pod nią piasek żółtawy, wreszcie glina różnych odcieni i sól. Według przypuszczalnych obliczeń, ilość wszystkiej znajdującej się tu soli wynosi około $16^1/_2$ mil. pudów. And. S.

Czapek Jan z San, jeden z głośniejszych wojowników czeskich podczas wojen husyckich. Do r. 1427, gdy w bitwie pod Nachodem przyczynił się lekkomyślnie do porażki Czechów, nie mamy o nim żadnych wiadomości pewnych. W r. 1431 walczył na Morawach przeciw Albrechtowi austryackiemu, poczem wpadł do Węgier i zamierzał zdobyć Nitrę, atoli pobity cofnął się napowrót ku granicom morawskim. W r. 1432 widzimy go w Łużycach, które spustoszył, a następnie udał się znów na Morawy w celu odparcia Albrechta od Ołomuńca, skąd wkroczył na Szląsk dla dania pomocy załogom czeskim, poczem wrócił do Czech, gdzie nieustannie walczył z nieprzyjacielem i pod Fridsteinem zawarł przymierze z elektorem saskim. Następnie, w roku 1433, zawarłszy sojusz z Polską, ruszył na pomoc Jagielle do Prus na czele 500 pieszych i 900 jezdnych „Sierotek“ i w Nowej Marchii, razem z wojskami polskiemi, zdobył 12 grodów; wkroczywszy do Prus, pomagał Sędziwojowi z Ostroroga przy oblężeniu przez 6 tygodni Chojnic i nakoniec zdobył Tczewo, gdzie kazał pojmać Czechów, walczących za pieniądze po stronie krzyżackiej przeciw Polakom, i wszystkich spalił na jednym stosie. Dosiedłszy zwycięsko aż do Gdańska, wjechał w morze, wzywając obecnych na świadectwo, jako dotarł do krańca ziemi. Po zawarciu rozejmu wrócił do Czech, gdzie, w dalszym ciągu wojując z wojskami cesarskiemi i z Taborytami, brał także udział w bitwie pod Lipanami; tu atoli sromotnie uciekł. Później jeździł na zjazd do Ratysbony dla pertraktacyj z cesarzem Zygmuntem, który za ustąpienie zajętych niegdyś przez Cz-a grodów węgierskich nadał mu w r. 1436 opactwo Hradiskie i posiadłość ziemską Krucemburg z klasztorem, a następnie, za oddanie miast szląskich wypłacił mu 1 200 kóp gr. praskich; skutkiem tego Cz. odrazu stał się człowiekiem wielce bogatym. Po śmierci cesarza Zygmunta całkowicie przechylił się na stronę polską i był oddany duszą i ciałem Władysławowi Warneńczykowi, który zamianował go naczelnym wodzem wojsk swoich na Węgrzech (1442). O późniejszych losach Cz-a nie posiadamy żadnych zgoła pewnych wiadomości; wiemy tylko tyle, że w roku 1445 był właścicielem posiadłości Hukwaldy i mieszkał na Morawach. Jedyna, jak się zdaje, córka jego, Zofia, żona Jana Talafousa, otrzymała w spadku po ojcu zamek Waldstein.—Ott. „Naučny Slov.“, Lewicki „Powstanie Swidrygiełły“ (Kraków 1892) str. 312—324. Z.

Czapek Franciszek (* 1811 w Czechach we wsi Semonicach—† ?). W r. 1822 udał się do Strzały (Strahlen) na Szląsku, gdzie wyuczywszy się zegarmistrzowstwa, osiadł w Warszawie. W 1833 przeniósł się do Genewy i założył tam fabrykę zegarków, z razu pod firmą Czapek i Patek, a od r. 1845 Czapek i S-ka (Wspólnikiem był Grużewski). Zyskał sobie rozgłos niemały, miał magazyn w Paryżu i w Warszawie, ale nie umiał interesów prowadzić, to też wreszcie przedsiębiorstwo jego zostało zlikwidowane, a sam on umarł w niedostatku i zapomnieniu. Wydał „Słów kilka o zegarmistrzowstwie ku użytku zegarmistrzów i publiczności“ (Lipsk 1850).

Czapek Henryk, rzeźbiarz czeski (* w Pradze czeskiej w r. 1837). Mierny stan jego rodziny sprawił, że rozpoczął zawód od kamieniarstwa; po ciężkiej i długiej pracy w 1860 r. dopiero zdołał zapisać się do Akademii praskiej. Pierwszą pracą poważniejszą C-a było olbrzymie popiersie Szekspira; w 1869 wyjechał do Włoch jako stypendysta. Tam pracował usilnie trzy lata, poczem wrócił do Pragi i rozpoczął wykonanie prac rzeźbiarskich, podług pomysłów we Włoszech poczętych. Do tych należy „Statua N. Panny“, „Pomnik Arnosta z Pardubic“, „Chrystus z dziatkami“ w Chrudimie, tamże „Statua Zbawiciela“ i „Czterech Ewangelistów“, „Bruneleschi“ na Rudolfinum w Pradze czeskiej; statuy „św. Wacława“ i „ś-tej Barbary“ na kościele św. Barbary w Kutnohorze i inne. W. G.

Czapelski Tadeusz (* około 1850), ruchliwy dziennikarz spółczesny, rodem z Galicyi, gdzie ukończywszy nauki, rozpoczął zawód dziennikarski od pisywania recenzyj teatralnych w pismach lwowskich pod kryptonimem Deuszka. Po przybyciu do Warszawy w r. 1875 wszedł, jako sekretarz, do redakcyi „Kuryera Warszawskiego“, szybko zżył się ze stosunkami miejscowemi, zyskał zupełne zaufanie ówczesnego redaktora, Wacława Szymanowskiego, i przez lat kilka rządził „Kuryerem“, zorganizowawszy reporteryę, zaprowadziwszy efektowne tytuliki, styl ucinkowy, liczne „a capite“. „Bez pretensyi do literackich wawrzynów —mówi o nim, znający go w tej dobie, Aleksander Kraus-

Digitized by Google

har — górował Cz. nad innymi zdolnością do szybkiego informowania czytelników o wszystkich wypadkach dnia i nadawania im owej formy: all right! która niemal że przysłowiową się stała. Zawsze wesoły, rzutki i towarzyski, w płaszczu hiszpańskiego hidalga, z ponsowym krawatem na szyi i angielskiemi bokobrodami, był Cz. postacią bardzo popularną na bruku warszawskim, a w gronie redakcyjnem Kuryera wytworzył towarzyskie ognisko, organizując ciągle zabawy i rybki, na których niewyczerpanym zachwycał humorem". („Kartki historyczne i literackie" 1894, I, str. 157—9). Po śmierci Szymanowskiego 1887 roku i zmianie zaszłej w wydawnictwie Kuryera, przeniósł się Cz. do „Kuryera Codziennego", którego przez lat kilka był spółredaktorem, zajmując się równocześnie „Tygodnikiem illustrowanym" Nieporozumienia z wydawcami zmusiły go do opuszczenia Warszawy i powrotu do Lwowa, gdzie otrzymał posadę skryptora w Zakładzie Ossolińskich. Zajął się tu poważniejszą pracą literacką, a jej wynikiem była ogłoszona w Sprawozdaniu Zakładu i osobno r. 1892 rozprawa p. t. „Paź księcia prymasa, fragment z nieogłoszonych dotąd pamiętników Wojciecha Dobieckiego" (Lwów, w księg. Jakubowskiego i Zadurowicza). P. Chm.

Czapla (*Ardea*. Lin.). Przedstawiciel rodziny Czapli (*Ardeidae*), rzędu ptaków podkasałych czyli brodzących (*Grallatores*). — Czaple są to ptaki okazałe, o postaci bardzo charakterystycznej, odróżniającej je od sąsiednich grup bocianów i żórawi; odznaczają się szczególnemi, im tylko właściwemi, ruchami, zdradzającemi wielką giętkość ciała. Posiadają ciało mocno ścieśnione, szyję długą, wysmukłą i giętką, tak, że może się składać we troje i układać w ten sposób, że opuszcza się ku dołowi i naprzód, a głowa spoczywa przyłożona do pleców z dziobem nastawionym naprzód. — W ten sposób ustawiona, czapla może raptownie szyję prostować i sięgać dziobem dość daleko, nie poruszając się z miejsca, przez co poluje zręcznie na ryby i inne zwierzęta, służące jej za pokarm. Nie szuka bowiem zdobyczy, brodząc na wzór innych ptaków podkasałych, lecz wchodzi w wodę do pewnej głębokości, wyczekuje na miejscu spokojnie przez całe godziny, dopóki jaka ryba nie zbliży się o tyle, aby ją bez postąpienia naprzód dosięgnąć mogła, wtedy-to chwyta ją nagle i zręcznie, tak, że prawie nigdy nie chybi. Chód Cz-i jest powolny, lot również powolny, z jednostajnemi rozmachami skrzydeł, lecz wytrzymały: dla tego też C-e znaczne naraz mogą przelatywać przestrzenie i dalekie odbywać wędrówki. W razie napaści w powietrzu przez drapieżnego ptaka, dzielnie się bronią dziobem, wykręcając głową na wszystkie strony i nastawiając ostry koniec dzioba, którym mogą, jak strzałą, gwałtownie ugodzić. Głos mają wrzaskliwy, ponury i donośny. Jedne gatunki są towarzyskie, inne samotne; pierwsze gnieżdżą się gromadnie w lasach, na wysokich drzewach, ścielą gniazda z suchych patyczków, trawą i mchem wyściełane; drugie gnieżdżą się samotnie po trzcinach lub między krzewiną i budują gniazda z sitowia, kawałków trzciny i skrzypów na ziemi. — Bardzo są ostrożne i bojaźliwe, w otwartem miejscu prawie niepodobne do podejścia, z gniazd nawet zrywają się za nadejściem człowieka i latają w górze, na znacznej wysokości. Niosą jaj od 3—6, stosownie do gatunku; są jednożenne, samiec bierze udział w wysiadywaniu i pielęgnowaniu potomstwa. — Gatunki tej rodziny znajdują się na całej kuli ziemskiej; znaczna część z pomiędzy gatunków europejskich należy do fauny krajowej. — Posiadają dziób znacznie od głowy dłuższy, prosty, ze szczytem od nasady zaokrąglonym. Nogi długie, wysoko nad przegubem obnażone, czteropalcowe, o palcach szczupłych i długich; palec środkowy znacznie od skoku krótszy, ze skrajnym w nasadzie błoną spięty; palec wielki (ksiuk) poziomy, niewiele od skrajnego krótszy. — Skrzydła mierne, obszerne, słabemi sęczkami uzbrojone. — Ogon krótki. Szyja wysmukła, wokoło krótkiemi piórami okryta. Głowa szczupła, z boków ścieśniona,

Fig. 273. Czapla (ardea cinerea).

czubata. Jaja zielone. — Ważniejsze gatunki krajowe są następujące: Cz. siwa. *Ardea cinerea* L.; z wierzchu siwo-popielata, od spodu biała; głowę ma białą z szeroką czarną opaską, przechodzącą po nad oczami i przedłużającą się aż na długi i wązki czarny czub zwisły. Dziob ma od głowy dłuższy, ścieśniony, nozdrza szparkowate przynasadowe, rowek nozdrzowy przedłużony aż ku końcowi dzioba, szyję cienką, esowato-zgiętą, z obwisłemi u dołu piórami wązkiemi. Palec środkowy blizko dwa razy krótszy od skoku; pazury krótkie, grube, mocno łukowate. Dosyć pospolita w całej Europie, mieszka również w Azyi północnej i środkowej i w Afryce północnej. U nas najpospolitsza z europejskich gatunków. Przylatuje w kwietniu i bawi aż do końca listopada. Gnieździ się zawsze na wysokich drzewach, najczęściej na sosnach, olszach i dębach. — Żywi się głównie rybami i zrządza niekiedy znaczne szkody w zarybku; oprócz tego karmi się żabami, myszami,

Digitized by Google

rakami i gąsienicami owadów. — Cz. purpurowa. *Ardea purpurea* L. Odznacza się wierzchem ciała oliwkowo-popielatym, piersiami i brzuchem purpurowo-rdzawym; górną część głowy wraz z czubem ma czarną; szyja rdzawa, czarno-plamista. Nogi stosunkowo krótsze, niż u poprzedzającego gatunku, ze znacznie dłuższemi palcami; środkowy palec wraz z pazurem dłuższy od skoku; pazury długie, słabo-łukowate. Mieszka w Europie wschodniej, Azyi zachodniej i Afryce. Najpospolitsza w okolicach m. Kaspijskiego i Czarnego, znajduje się również w Węgrzech i Galicyi wschodniej. W Królestwie Polskiem jest ptakiem przypadkowo zalatującym. Przesiaduje skrycie między trzcinami i zaroślami, gdzie się gnieździ gromadnie, szczególniej przy wielkich stawach i zalewach. — Gniazda budują na krzakach olszowych, łozowych i na kępach. — Cz. biała. *A. egretta.* Temm. — Posiada upierzenie białe, głowę bez czuba, dziób żółty i nogi czarne, bardzo długie, palce mierne, środkowy palec bez pazura, dwa razy krótszy od skoku. — Piękna ta czapla zamieszkuje Europę południową i Afrykę północną; pospolita nad Donem, Dunajem, w części nad Dniestrem, w Turcyi, Grecyi, na Węgrzech. Pojawia się także, ale tylko przypadkowo, u nas, w Lubelskiem, na Podlasiu i w Sandomierskiem. Wogóle rzadsza u nas od czapli purpurowej; zalatuje w końcu lata i po kilka dni lub tygodni na miejscu zabawia. Jest bardzo ostrożna i przezorna. Gnieździ się gromadnie na drzewach nad wodą stojących, w zaroślach i po nizkich krzakach a nawet kępach. Strzępiaste barkówki samców bardzo są poszukiwane na kity ozdobne, na Wschodzie wysoko cenione; dawniej były i w Europie używane za ozdoby. — Cz. nadobna. *Ar. garzetta* L. Upierzenie ma białe, czub na głowie i pęk długich piórek u spodu szyi. Dziób i nogi czarne. Nogi długie, o palcach miernych; skok blizko dwa razy dłuższy od środkowego palca; pazury krótkie, grube, słabo łukowate. Zamieszkuje południowo-wschodnią Europę, Afrykę i Azyę zachodnią i południową. Pospolita jest przy ujściu Dunaju i Dniestru, w Turcyi, Grecyi, Węgrzech i Włoszech. Do nas bardzo rzadko zalatuje, tak, że znakomity nasz ornitolog, Wł. Taczanowski, podaje w dziele swojem „Ptaki krajowe" tylko dwie miejscowości, gdzie ten gatunek Cz-i został zabity: pod Dęblinem przy ujściu Wieprza do Wisły i w Augustowskiem nad rz. Biebrzą. Pióra barkowe i z czuba używane są także jako ozdobne. A. S.

Fig. 274. Czapla (herb).

Czapla, herb polski. Na tarczy w polu czerwonem czapla czubata, krocząca w lewo i trzymająca w dziobie rybę. Skrzydła nieco podniesione, jakby do wzlotu. Nad hełmem bez korony także sama czapla. — Herbem tym, przyniesionym r. 1217 ze Szląska, pieczętują się Czaplowie i Korciccy. — Długosz, Paprocki, Niesiecki. W. K. Z

Czapla Jan († 1239), scholastyk płocki i kujawski, kanclerz Konrada ks. mazowieckiego. Prawdopodobnie nazwisko „Czapla" przyrosło do imienia Jana, skutkiem błędnego odczytania innego wyrazu w formie skróconej. Dokumenty współczesne (w liczbie kilkunastu), tudzież roczniki, nazywają go po prostu Janem. Nazwisko Cz. występuje dopiero w t. zw. Kronice wielkopolskiej, lecz nie we wszystkich jej rękopisach; w rękopisie archiwum królewieckiego wyczytano przy imieniu tytuł „capellanum" (por. Grünhagen: „Regesta" 195). Stąd wniosek: wyraz „capellanum", albo może „cancellarium" (bo źródła nigdzie nie nazywają Jana kapelanem), napisany—jako powszechnie w użyciu będący—w postaci skróconej, podobnej do wyrazu „Capla", odczytano błędnie i z tytułu zrobiono nazwisko. J. występuje w dziejach po raz pierwszy pod r. 1207 jako „magister kościoła płockiego" (Kodeks dyplom. „wyd. Rzyszczewskiego i Muczkowskiego" I nr. 8). Długosz przypisuje mu znaczny udział w śmierci wojewody mazowieckiego, Krystyna, zabitego na rozkaz ks. Konrada w r. 1217. W roku 1227 J. z tytułem scholastyka (płockiego) jest pełnomocnikiem biskupa płoc. Guntera i kapituły płoc. w sprawie z opatem miechowskim (Nakielski „Miechovia" p. 147). Przytoczony jest w liczbie świadków w przywileju Konrada, danym r. 1228 zakonowi Braci Dobrzyńskich. Bierze udział w układach z zakonem Niemieckim i w charakterze kanclerza podpisuje słynne nadania kruszwickie z r. 1230 (Dogiel IV nr. 12 i 13; Theiner „Monumenta hist. Poloniae", I nr. 40). Pod r. 1233 spotykamy go w dokumencie z tytułem scholastyka władysławskiego (kujawskiego); kanclerzem jest jeszcze w r. 1237, i prawdopodobnie był nim do samej śmierci. W r. 1239, niewiadomo dobrze za co, ks. Konrad, „w przystępie niepohamowanego gniewu i za radą ludzi przewrotnych", jak pisze Długosz, kazał go schwytać, oćwiczyć i powiesić na szubienicy w pobliżu katedry płockiej. Kronika wielkopolska podaje następującą przyczynę. Syn Konrada, Kazimierz, udał się był wraz z Janem, swoim nauczycielem i wychowawcą, na Szląsk, gdzie, stosownie do zawartej dawnej umowy, pojął za żonę córkę Henryka Pobożnego; wbrew woli ojca zabawił zbyt długo u teścia; Konrad nieposłuszeństwo syna przypisywał wpływowi Jana i zemścił się na nim okrutnie. Długosz dodaje, że Henryk myślał o zemście na Konradzie za to, iż tenże więził niegdyś jego ojca (Henryka Brodatego) i że Konrad podejrzewał Jana o należenie do intryg, knutych przez Henryka. Według Długosza, Jana uwięził syn Konrada, Ziemowit, a główną sprawczynią morderstwa była żona Konrada, Agata. Za zabójstwo Jana arcybiskup Pełka rzucił na księcia klątwę; lecz kiedy Konrad, żałując swego postępku, nadał biskupowi płoc., Piotrowi („Kodeks mazow". nr. 13. Sieradz r. 1239), oraz kujawskiemu, Michałowi, (Rzyszcz. i Muczk. t. II cz. 1 nr. 24) znaczne przywileje, arcybiskup zdjął z niego klątwę i wstawił się za nim do papieża, prosząc o potwierdzenie tego wyroku. Papież skasował wyrok arcybiskupi i polecił swym pełnomocnikom, biskupowi wrocław-

Digitized by Google

skiemu, Tomaszowi, i scholastykowi krakowskiemu, Gerardowi, ponownie rozpatrzyć sprawę. (Theiner I nr. 74, r. 1240). Pełnomocnicy poprzestali na przywilejach, danych poprzednio przez Konrada, zażądali jednak, żeby je stwierdzili swemi podpisami synowie księcia, Bolesław i Kazimierz (Rzyszcz. i Mucsk. II cz. 1 nr. 25); poczem zdjęto z Konrada klątwę. Twierdzenie Kroniki Wielkopolskiej, jakoby Konrad wtedy dopiero nadał arcybiskupstwu gnieźnień. zamek Łowicz z okolicą, jest z gruntu fałszywe; Łowicz bowiem oddawna był już własnością arcybiskupów. K. Kr.

Czapla Franciszek (* w Inowrocławiu d. 17 stycznia r. 1837), lekarz spółczesny. Po ukończeniu gimnazyum w Trzemesznie (r. 1857) wykształcenie zawodowe otrzymał w Berlinie i tamże, obroniwszy rozprawę p. n. „De ulcere ventriculi perforante", został doktorem med., poczem jako praktyk osiadł w Chełmnie. — W latach 1864, 1866 i 1870—1871 służył jako lekarz w wojsku pruskiem. — Drukiem ogłosił: „Wścieklizna u zwierząt i sposób, w jaki ją ograniczyć można" (Toruń 1877 r.), a nadto zasłużył się jako popularyzator nauki licznemi pracami drobniejszemi, które ogłaszał w „Kalendarzu Chełmińskim" i w „Gazecie Toruńskiej". Dr J. P.

Czaplic Szpanowski Iwan († ok. r. 1600), herbu Kierdej, kasztelan kijowski. Z wojskiego łuckiego został kasztelanem w lutym r. 1585 po Michale Wiśniowieckim; w r. 1599 podpisał konfederacyę dyssydentów w Wilnie.—Ob. Wolffa „Senatorowie i dygnitarze w. ks. Lit." (str. 108). W. S.

Czaplic Stanisław (w. XVII), nauczyciel prawa w akademii krakowskiej, pisywał wiersze pochwalne, drukowane w różnych panegirykach akademickich. W r. 1637 wydał w Krakowie (u Cezarego) rozprawę prawno-teologiczną p. n. „Quaestio de purgatione canonica", w której, śmiało powstając przeciwko rozpowszechnionemu za jego czasów zwyczajowi, utrzymywał, iż wielki nierozsądek i niegodziwość popełniają ci, którzy pławią czarownice i różnemi sposobami zaczerpniętemi z praktyki przesądnej o guślarstwie przeświadczyć się usiłują. P. Cham.

Czaplic Szpanowski József († w lutym r. 1655), herbu Kierdej, władyka łucki i ostrogski nieunicki. Za metropolity Boreckiego podobno posłował do cara Michała Romanowa, iżby zagarnął pod swoje panowanie Ukrainę; po śmierci Atanazego Puzyny objął władyctwo łuckie, w istocie rzeczy tytularnie, rządził niem bowiem faktycznie, za przywilejem królewskim Prokop Chmielowski. W r. 1651 pisał się archimandrytą mieleckim na Wołyniu; wystawił zobowiązanie płacenia corocznie po 500 zł. na kollegium kijowskie Piotra Mohiły. Objął po nim władzę biskupią Dyonizy Bałaban, późniejszy metropolita.—Ob. Bartoszewicz w „Enc. Org." (VI, 140). W.S.

Czaplic Celestyn (* 6 kwietnia 1723 — † 23 maja 1804 r.), herbu Kierdej, łowczy wielki koronny. Syn Ignacego, podstolego kijowskiego, i Franciszki Piaskowskiej, cześnikówny wołyńskiej; kształcił się u Pijarów w Międzyrzecu wołyńskim i u Jezuitów w Ostrogu; czas znaczny przebywał w Połonnem, na dworze księcia Antoniego Lubomirskiego, starosty kazimirskiego. Około r. 1746 objął urząd podczaszego kijowskiego, za łaską księcia kanclerza Czartoryskiego został sędzią grodzkim, później podstarościm łuckim. W bezkrólewiu po Auguście III na sejmie konwokacyjnym występował przeciwko Czartoryskim, rychło przecież przystał do nich, wszedł w charakterze konsyliarza kijowskiego do zawiązanej przez „familię" konfederacyi generalnej koronnej. D. 24 czerwca 1765 r. mianowany podkomorzym łuckim, na sejmie 1766 objął laskę marszałkowską, a za rzetelne pełnienie urzędu otrzymał 80 000 zł. nagrody. W r. 1767 przystąpił do konfederacyi radomskiej i posłował znowu z województwa inflanckiego; po sejmie otrzymał starostwo dubieńskie. Jako stronnik dworu popularności w masie szlacheckiej nie miał, trzymał się też podczas konfederacyi barskiej na uboczu. D. 25 kwietnia 1773 mianował go król łowczym wielkim koronnym, później ozdobił orderem Orła Białego; od 1778—1780 zasiadał C. w Radzie nieustającej. W 1784 złożył łowczostwo, posłował jeszcze na sejm z r. 1786, po którym z widowni życia publicznego usunął się. Wesoły i dowcipny, lubiał zabawiać się literaturą, sam nawet układał wiersze, które chwalili tacy pisarze, jak Naruszewicz i Bohomolec. Na schyłku życia oddał się praktykom religijnym w Warszawie, w której umarł. Z żony, Anny Drzewieckiej, podkomorzanki krzemienieckiej, zostawił córki: Teklę, wydaną za księcia Antoniego Jabłonowskiego, kasztelana krakowskiego, Teresę za Ksawerego Wojnę, starostę stanisławowskiego.—Ob. „Kalendarz Jaworskiego" z 1858; Bartoszewicz w „Enc. Org." (t. VI). W. S.

Czaplicki vel **Czapliński Daniel** (właściwe nazwisko nie daje się wyśledzić w źródłach, ani przez pośrednictwo Niesieckiego), podstarości czehryński, przybysz „z Litwy"; nabył rozgłosu w buncie Bohdana Chmielnickiego (ob.), któremu miał odebrać futor Subotów i żonę, a syna obić czy zasiec na rynku bizunami. Te krzywdy miały zapalić w sercu Chmielnickiego nienasyconą żądzę zemsty. Co do zabicia syna, legenda nie sprawdza się, gdyż Timoszko (* 1635), zmarł w Suczawie dopiero w 1653, a Jurko (* 1641) został stracony z wyroku sądu tureckiego w 1681 r.; prawdopodobnem jest chyba oćwiczenie Tymoszka. Czaplicka podobno była kochanką czy dozorczynią dzieci Chmielnickiego; Cz. zaś, porwawszy ją, wziął z nią ślub wedle obrządku katolickiego (1646), a więc połączył się węzłem nierozerwalnym. Subotów był cząstką starostwa Czehryńskiego, czyli dóbr królewskich, ale przez lat z górą 20 znajdował się w posiadaniu Bohdana, a może już ojca jego. Legalnie mógł być odebrany przez starostę Aleksandra Koniecpolskiego, nie mniej wszakże Chmielnicki mógł się czuć słusznie pokrzywdzonym, gdy mu zabrano owoc długoletniej pracy gospodarczej, a sprawcę swojej krzywdy widział w Cz-m. Zapewne Cz. też oskarżał Chmielnickiego przed Koniecpolskim o zdradzieckie knowania w stosunkach z Tatarami i niestawienie się na wy-

Digitized by Google

prawę wojenną w stepy, a tym sposobem mógł spowodować wzięcie jego w areszt (1647). Wzniecíwszy straszną wojnę, Chmielnicki odebrał i zaślubił Czaplicką, lecz samego Cz-ego nigdy do rąk swoich nie dostał, chociaż przy wszystkich układach z komisarzami polskimi domagał się wydania jego.—Źródła: Kochowski, Michałowski, „Лѣтопись" Самовидца. Opracowania: Kuliss „Отпаденіе Малороссіи отъ Польши" (1890), Dr Ant. J. (Rolle) „Kobiety na dworze Czehryńskim" (w „Bibl. Warsz." 1893, t. III str. 461 nast.). T. K.

Czaplicki Franciszek Władysław (* 1828 —† 1872), pamiętnikarz w formie powieściowej, urodził się w Przeworsku w Galicyi, przeszedł wiele w życiu, poczynając od 18 go roku, kiedy podczas rzezi galicyjskiej 1846, będąc w Horożanie, gdzie czarniawa srożyła się najbardziej, stracił dwu braci, a choć ocalił się sam, to przecież więziony był przez rząd austryacki w Spielbergu do r. 1848, a następnie oddany do wojska, odbył kampanię węgierską. Od r. 1856 pracował przy „Gazecie lwowskiej"; pierwszym jego utworem, który zwrócił nań uwagę, była żywo i zajmująco napisana „Powieść o Horożanie" (1862), po której nastąpiły niemniej interesujące „Pamiętniki więźnia stanu" (na Spielbergu 1864). Oba utwory wyszły powtórnie razem w r. 1872. Przez lat kilka przebywał w Rossyi azyatyckiej; za powrotem do Galicyi ogłosił „Czarną księgę" (1869) i dalszy jej ciąg, dotyczący Litwy (t. r.), nakreślił obrazki p. t. „Na Irtyszu" (t. r.), „W sybirskich tajgach" (1870), „Obraz Syberyi" (1871), „Pamiętniki autora Czarnej księgi" (t. r.). Niektóre jego prace zostały przełożone na język czeski. Stylistą nie był, ale zajmował samą treścią swych opowiadań i obrazów, do których materyał czerpał przeważnie z własnych wspomnień i obserwacyj. P. Chm.

Czapliński Stanisław, po zgonie Józefa Lisowskiego, w r. 1616, wybrany jednomyślnie przez chorągwie Lisowczyków na wodza, przyłączył się do buławy Chodkiewicza podczas wojny moskiewskiej i przez lat parę dzielnie walczył, podtrzymując rozgłos tych hufców; poległ od kuli w r. 1619.—Ob. Lisowski i Lisowczyki.

Czapliński Stanisław (* 25 stycznia 1708 —† 31 marca 1760), uczony jezuita, rodem z Małopolski, wszedł do zakonu w r. 1723, odbywszy nauki sam został nauczycielem w szkołach jezuickich, wykładając retorykę; umarł w Przemyślu. Wydał na cześć domu Zamoyskich panegiryk p. t. „Trophaeum immortalis gloriae"; a w rękopismach pozostawił „Historyę prowincyi małopolskiej" po łacinie w 2 tomach; „Spis dzieł od XX. Societatis Jesu wydanych", oraz piąty tom dzieła Niesieckiego: „Korona polska", który podobno znajduje się obecnie w Wiedniu. P. Chm.

Czapski Julian Hutten († około r. 1600), sędzia ziemski tczewski. Rodzina pruska Czapskich wywodzi się z Frankonii i od protoplasty, niewiadomo kiedy osiadłego na Pomorzu polskiem, w stuleciu XVIII poczęła używać przydomka Hutten. Od końca XV wieku piastowali Czapscy w Prusach zachodnich urzędy ziemskie, później zyskali dostęp i do godności senatorskich. Od synów Juliana poszły gałęzie: po Sebastyanie na Bękowie, po Franciszku na Smętowie, po Janie na Swarożynie. Z linii swarożyńskiej najwybitniejszym był Krzysztof Teodor († 1702), najprzód chorąży pomorski, w końcu kasztelan gdański. Z linii na Bękowie Sebastyan († 4 marca 1690) był kasztelanem chełmińskim; brat jego, Franciszek Mirosław, podkomorzym malborskim, drugi brat, Piotr Aleksander († 1717)—kasztelanem chełmińskim. Z linii smętowskiej Walenty był biskupem kujawskim, Michał—ostatnim wojewodą malborskim. Wogóle rodzina ta wydała dwóch biskupów, ministra, trzech wojewodów i siedmiu kasztelanów. W. S.

Czapski Piotr Aleksander Hutten († 1736) herbu Leliwa, wojewoda pomorski. Syn Franciszka Mirosława, podkomorzego malborskiego i Zofii Holtówny, starosta knyszyński, radzyński, goniądzki i sobowicki, d. 12 grudnia roku 1717 otrzymał po śmierci stryja, Piotra Aleksandra, kasztelanię chełmińską, 11 marca 1736 województwo pomorskie. Ożeniony był najprzód z Teresą Kossówną, powtórnie z Konstancyą Gnińską.—Ob. Żychliński „Złota księga" (t. XI). W. S.

Czapski Jan Chryzostom Hutten († 1721), herbu Leliwa, kasztelan elbląski. Syn Franciszka Mirosława, podkomorzego malborskiego, i Zofii Holtówny, jako towarzysz chorągwi pancernej, brał udział w wyprawie wiedeńskiej, był potem podkomorzym malborskim, w r. 1693 otrzymał kasztelanię kruszwicką, w 1695 postąpił na elbląską. Z Ludwiki Rudnickiej zostawił kilkoro dzieci, z których synowie: Franciszek († 1737) i Ignacy († 1746) byli kolejno po sobie kasztelanami gdańskimi. Od Ignacego pochodzą hrabiowie pruscy.—Ob. Żychliński „Złota księga" (t. XI). W. S.

Czapski Franciszek Tomasz Hutten († 1733), herbu Leliwa, biskup chełmiński. Syn Franciszka Mirosława, podkomorzego malborskiego, i Zofii Holtówny, był najprzód kanonikiem chełmińskim, koadjutorem opactwa pelplińskiego, następnie opatem pelplińskim i koadyutorem biskupa chełmińskiego. Po zmarłym Feliksie Kretkowskim objął biskupstwo chełmińskie, na które dokonał wjazdu w r. 1731. W Pogutkach, dobrach opactwa pelplińskiego, zbudował kościół; w zawodzie publicznym roli wybitnej nie odegrał.—Kossakowski „Monografie" (t. I); Bartoszewicz w „Encykl. Org." (t. VI). W. S.

Czapski Jan Ansgary Hutten († 7 października 1742), herbu Leliwa, podskarbi wielki koronny. Syn Piotra Aleksandra, wojewody pomorskiego, i Kossówny, wojewodzianki chełmińskiej, najprzód starosta kowalewski i klecki, w r. 1732 został łowczym wielkim koronnym, w parę miesięcy później wojewodą chełmińskim. Był stronnikiem Augusta II i syna jego, przeciwnikiem zaś Leszczyńskiego, i dla tego w hierarchii urzędowej postępował wysoko. W r. 1738 mianowany został podskarbim wielkim koronnym. Odznaczał się wykształceniem i znajomością stosunków krajowych; gorąco popierał będące na porządku dziennym za Augusta III projekta względem aukcyi wojska. Umarł

Digitized by Google

w Warszawie, skąd zwłoki jego przewieziono do Łąk w Prusach. Z Anny Zamoyskiej, wojewodzianki smoleńskiej, zostawił trzy córki, z których Marya wyszła za Antoniego Potockiego, powtórnie za stryja swego Tomasza Czapskiego; Anna za Antoniego Nieborskiego, starostę ciechanowskiego. — Ob. Bartoszewicz „Enc. Org." (VI); Żychliński „Złota księga" (t. XI). W. S.

Czapski Walenty Hutten († 4 marca 1751), herbu Leliwa, biskup kujawski. Syn Aleksandra i Katarzyny z Białachowskich, prawnuk Franciszka na Smętowie, dzięki protekcyi krewniaka swego, Franciszka Tomasza Czapskiego, biskupa chełmińskiego, został najprzód koadjutorem opactwa pelplińskiego, następnie opatem pelplińskim. Był stronnikiem Augusta III, od którego w r. 1734 otrzymał biskupstwo przemyskie, przeznaczone jednocześnie przez Leszczyńskiego Marcinowi Załuskiemu, sufraganowi płockiemu; w 1741 objął kujawskie, na które odbył wjazd dopiero 13 listopada r. 1743.—Ob. Bartoszewicz w „Encyklop. Org.elbr." (t. VI). W. S.

Czapski Antoni (* 1700 r.—† 6 lipca 1759), kaznodzieja i uczony zakonu jezuickiego, uczył filozofii, fizyki i matematyki we Lwowie i Poznaniu, teologii moralnej w Kaliszu, rządził kolegium stanisławowskiem i gdańskiem. Wydał najprzód mowę mianą na pogrzebie księcia Pawła Sanguszki, marszałka w. ks. litewskiego p. t. „Nieodżałowana dla ojczyzny szkoda" (Lublin 1750), a potem „Kazania w różnych kościołach w Poznaniu, Lublinie, Krasnymstawie, Kamieńcu miane" (Lwów 1752). P. Chm.

Czapski Tomasz Hutten (* 1711—† 20 marca 1784), herbu Leliwa, starosta knyszyński. Syn Piotra Aleksandra, wojewody pomorskiego, i drugiej żony jego, Konstancyi Gnińskiej, wziął po matce starostwo knyszyńskie, po bracie, Pawle, radzyńskie, oprócz tych miał: bratyańskie, łąkowskie i goniądzkie. Bogacz wielki, odznaczał się sknerstwem i okrucieństwem. Z synowicy, Maryi, wdowy po Potockim, miał dwanaścioro dzieci, z których jednak wychowały się jedynie dwie córki: Urszula i Konstancya, obie poślubione kolejno przez Stanisława Małachowskiego, marszałka sejmu wielkiego. Po śmierci pierwszej żony ożenił się starosta powtórnie z Kelsówną, córką kupca, której znaczne zapewnił zapisy. Był pradziadem Zygmunta Krasińskiego, urodzonego z wnuczki jego, córki Konstancyi 1-mo voto księżny Radziwiłłowej. — Ob. Bartoszewicz „Encykl. Org." (t. VI); Żychliński „Złota księga" (t. XI). W. S

Czapski Michał Hutten, herbu Leliwa, ostatni wojewoda malborski, syn Piotra, chorążego pomorskiego, i Krystyny Dorpowskiej, prawnuk Franciszka na Smętowie; wojewodą został po Działyńskim 31 grudnia r. 1756. Zabity stronnik przywileju, grzeszył ciasnym partykularyzmem. Na sejmach bronił wyłącznych interesów swojej prowincyi; nie dopuszczał do województwa pomorskiego, jako nie indygenę ziem Pruskich, Pawła Mostowskiego,—wojna o to piśmienna trwała lat kilka, a suwsze na czele oporu stawał Cz. Gdy na sejmie koronacyjnym r. 1764 ustanowione zostało, wbrew woli jego, cło generalne dla całej Rzeczypospolitej, rozgniewany opuścił sessyę, a następnie wyjechał za granicę. Na drugim sejmie delegacyjnym wyrobił sobie komissye: jedną do rozgraniczenia dóbr Podlesia od Zarembic, drugą z Czapskim, starostą knyszyńskim. Ożeniony był z Teresą Przebendowską, wojewodzianką malborską, powtórnie z Brygidą Działyńską, wojewodzianką kaliską, poraz trzeci z Anną Ledóchowską, wojewodzianką czernihowską. Umarł po upadku Rzeczypospolitej, potomstwa męskiego nie zostawił.—Ob. Bartoszewicz w „Enc. Orgelbr. większej." (t. VI); Żychliński „Księga Złota" (t. XI). W. S.

Czapski Franciszek Stanisław Kostka Hutten (* 1725—† 9 kwietnia 1802), herbu Leliwa, wojewoda chełmiński. Rodem z Prus królewskich. Syn Ignacego, kasztelana gdańskiego i Teofili Konopackiej, kasztelanki chełmińskiej, najprzód pułkownik wojsk koronnych, później podkomorzy chełmiński, w listopadzie roku 1761 został kasztelanem chełmińskim, w 1766 wojewodą po Kretkowskim. Brał udział w konfederacyi barskiej, z Radziwiłłem tułał się za granicą. Po powrocie do kraju, wdowiec po dwóch żonach, poślubił siostrę księcia Karola Radziwiłła panie kochanku, Weronikę. Czynny podczas sejmu wielkiego, po upadku Rzeczypospolitej osiadł w Warszawie, gdzie umarł. Ogłosił następne utwory treści pedagogiczno-moralnej: w roku 1780 „Przestroga dla dzieci swoich, jakimi, przy religii gruntownej, powinni być obywatelami dla ojczyzny swojej"; r. 1783 „Dom nadwerężony rzeczypospolitej jakimi materyałami nie tylko do dawnej przywrócić ozdoby, ale jeszcze przydać nowej wspaniałości"; „Myśl szczera, jak być z powołania swego dobrym mężem i ojcem należy"; „Różne namienienia i ćwiczenia się w cnotliwych i pożytecznych dla kraju obyczajach". Synowie jego z Radziwiłłówny osiedli na Litwie. P. Chm

Czapski Maryan Hutten (* 1816 — † 10 czerwca 1875), herbu Leliwa, hrabia. Syn Stanisława, pułkownika wojsk napoleońskich, i Zofii Obuchowiczówny, kasztelanki mińskiej, wnuk Franciszka Stanisława Kostki, ostatniego wojewody chełmińskiego, odziedziczył po ojcu Kiejdańszczyznę na Żmudzi, kształcił się na Żoliborzu, w Berlinie i na uniwersytecie charkowskim, który ukończył ze stopniem kandydata praw. Probował karyery urzędniczej w Kijowie, następnie osiadł w Kiejdanach, w których zgromadził piękny księgozbiór. Jako marszałek szlachty gubernii kowieńskiej od r. 1852, niemałą w sprawie uwłaszczenia włościan rozwinął czynność. W r. 1864, straciwszy Kiejdańszczyznę, zwiedził Wschód, w 1867 osiadł w Dorpacie, w 1871 zamieszkał u zięcia, Brezy, w Więckowicach w Poznańskiem, gdzie umarł. Ożeniony z Justyną Rostworowską, kilkoro zostawił dzieci. Wydał dzieło p. t. „Historya powszechna konia" (3 t., Poznań 1874), „Atlas do historyi powszechnej konia" (Poznań 1876; pod imieniem bartnika swego Znamierowskiego) „Nieco o przyrodzie pszczoły" (Poznań 1875 r.). — W Dorpacie miewał odczyty

Digitized by Google

o pszczelnictwie, przełożone na język łotyski; artykułami swemi zasilał „Ziemianina". „Historya konia wyszła w przekładzie niemieckim Koenigka w Berlinie r. 1878. — Ob. „Tygodnik ilustr." (z r. 1875). W. S.

Fig. 275. Czapski Maryan.

Czapski Emeryk Hu.ten (* 5 listopada r. 1828), herbu Leliwa, hrabia. Syn Karola, dziedzica Stankowa w Mińskiem, i Fabiany Obuchowiczówny, kasztelanki mińskiej, wnuk Franciszka-Stanisława Kostki, ostatniego wojewody chełmińskiego. Właściciel rozległych dóbr w Mińskiem i na Żmudzi, poświęcił się karyerze urzędniczej: był wice-gubernatorem Petersburga, generalnym dyrektorem departamentu leśnego w ministeryum dóbr państwowych. Tytuł hrabiowski, wraz z braćmi, Adamem i Ignacym, otrzymał 24 czerwca r. 1874. Od Michała hr. Tyszkiewicza nabył zbiory naukowe igabinet numizmatyczny; ogłosił drukiem: „Catalogue de la Collection des médailles et monnaies polonaises" (2 t., Petersb. 1871 — 72) i „Удѣльныя, Великокняжескія и царскія деньги древней Руси" (Petersb. 1877). W r. 1894 przeniósł się do Krakowa, gdzie, dla pomieszczenia zbiorów naukowych, nabył pałacyk po Hubercie Krasińskim. W. S.

Fig. 276. Czapski Emeryk.

Czara, herb polski z nadania. Na tarczy ze skrajem srebrnym w polu błękitnem złota czara, z której pije wąż, około niej wijący się; nad wężem sześciopromienna złota gwiazda. — W koronie szlacheckiej nad hełmem trzy strusie pióra. Herb ten wraz z nobilitacyą w moc prawa r. 1836 nadał d. 14 października 1839 r. ces. Mikołaj I Karolowi Hinczowi, synowi Fryderyka, aptekarzowi w Lublinie, wraz z jego potomkami. — („Herb. rod. szlacheck. kr. Pols."). W. K. Z.

Fig. 277. Czara (herb).

Czaradzki Grzegorz (początek XVII wieku), prawnik, pisarz kancelaryi królewskiej, nieznany zresztą ze szczegółów biograficznych, jest autorem kilku prac podręcznych, postępowanie sądowe polskie objaśniających. Pierwsza z nich p. n. „Proces sądowy polski prawa koronnego" miała 3 wydania: 1614 i 1620 w Poznaniu, oraz 1640 w Warszawie. Dedykował ją w 1-em wydaniu z Goczałkowa, prawdopodobnie majętności swojej, Janowi z Leżenic Gostomskiemu, wojewodzie inowłocławskiemu; w drugiem wyd. p. t. „Proces sądowy ziemskiego prawa koronnego z formularzem łacińskim pozwów i kondemnat" — przypisał z Poznania Wacławowi Leszczyńskiemu, wojewodzie kaliskiemu. Zawiera ta praca spis tego wszystkiego, co w postępowaniu sądowem przyjęła ówczesna praktyka sądowa. Po łacinie ogłosił: „Processus judiciarii pragmatici, in jure civili et saxonico recepti, ad praximque communem accomodati, syntagma compendiosum" (Kraków, u Loba, 1612); „Paratitla Statuti Herburtani cum applicatione constitutionum novellarum in usum fori controversi edita, praxique juris terrestris accomodata" (Poznań, u Rossowskiego, 1620). W przedmowie wyznaje, że Wesembek był mu wzorem i przewodnikiem w tym układzie. Pisywał też wiersze łacińskie i polskie. Z pierwszych bibliografowie wymieniają epitalamium „In nuptia Nicolai Komorowski et Annae Myszkowska" (Krak. 1612). Z polskich najważniejsze są „Rithmy o Porodzeniu Przenaczystszym Bogarodzice Panny Maryej" (Poznań, u Wolraba, r. 1613). Prozą polską ogłosił także broszurę polityczną p. t. „Pobudka na wojnę turecką, rycerskim ludziom polskim ku pociesze, z listy tureckimi i constitucyami tegorocznymi o rządzie wojennym przydanymi, napisana" (Poznań 1621). — W przedmowie oświadcza, „że lubo nie jest ani usarzem, ani rajtarem, ani kozakiem, przecież poważa się pisać o rycerskich sprawach, gdyż i ma prawo do tego (przed dziesięcią bowiem laty żoł-

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

ierską odbywał służbę) i przydarza się nieraz, ne niewojenni mężowie piszą o wojaczce: jak to uczynił Homer, i ustawicznie czynią tak historykowie". Pomieścił też pełen obelg list sułtana tureckiego do Zygmunta III i ostry nań odpis, ale nie powiedział, skąd wziął te listy. P. Chm.

Czarcie łajno, ob. Asa foetida.

Czarci kąs (roślina), ob. Succisa.

Czardasz, naswa narodowego tańca węgierskiego. Składa się z kilku części, swykle z dwóch: ze wstępu melancholijno-poetycznego (Lassu) i właściwego Cz-a (zwanego także Fris lub Friska), o żwawym tempie $^2/_4$ albo $^4/_4$. A. Pol.

Czardżuj, miasto w Bucharze, w pobliżu lewego brzegu Amu-Daryi (Oxus) i przy drodze żelaznej Zakaspijskiej, wiodącej z Uzun-Ady do Samarkandy. Od ukończenia drogi żelaznej i od zaprowadzenia żeglugi parowej wzrasta szybko znaczenie i handel tej osady, która dziś liczy około 30 000 m-ców (Turkmenów i Bucharców), posiada hotele, łaźnie, szkołę rossyjską i wiele gmachów, w europejskim guście wystawionych. Drewniany most przez Amu-Daryę należy do najdłuższych w świecie (4 wiorsty). And. S.

Czaraczka (Patella), ob. Czaszołka.

Czargut, mało znane jezioro bezodpływowe na wyżynie Tybetańskiej, w prowincyi Tsang, pod $31^1/_2{}^0$ sz. pn. i $88^1/_2{}^0$ dł. wd. Gr. — długość jego wynosić może około 75, a szerokość około 30 km. — Wpada do niego kilka strumieni, lecz i te nie są bliżej znane. And. S.

Czarka, rossyjska miara objętości do ciał ciekłych, jest dziesiatą częścią krużki, a setną wiadra, zatem=7,50568 cali sześciennych angielskich czyli rossyjskich, =0.1229928, a zatem nieco mniej aniżeli ósmej części litra czyli kwarty warszawskiej. S. K.

Czarków, wieś w Prusach, na Szląsku, w regencyi Opolskiej, powiecie Pszczyńskim, posiada kilka źródeł wody żelezistej i skromny zakład kąpielowy. Wieś ta należy do księcia Pszczyńskiego (Pless), dziedzica zdrojowiska Salzbruńskiego. Dr A. P.

Czarkowa albo **Czarkowy**. Wieś w król. Polskiem, pow. Pińczowskim, na lewym brzegu Nidy; posiada urząd gminy, która w d. 1 stycznia 1893 r. liczyła 7 286 m-ców (99% katolików, 1% żydów), szkołę gminną, kopalnię siarki, z roczną produkcyą 40 000 rs., oraz zdrój mineralny słonosiarkowy, dotąd nie użytkowany i nie poddany dokładnej analizie. Cz. były własnością Czartoryskich, Radziwiłłów, generała Kniaziewicza, obecnie zaś należą do Pusłowskich.—Por.: Bełza „O wodach mineral. w kr. Pols.". („Bib. War." 1841 r.). Dr A. P.

Czarkowski Piotr, nauczyciel i literat (* r. 1808 pod Drohiczynem — † r. 1894 w Sandomierzu). Nauki gimnazyalne pobierał w Wilnie; od r. 1830 do 1839 był nauczycielem prywatnym na Litwie, od 1839 do 1862 w Warszawie; w r. 1862 został nauczycielem szkół rządowych w Warszawie, następnie w Sandomierzu, gdzie pozostał do śmierci. Należał do tych, na szczęście, niewielu u nas, którzy w latach zastoju naukowego ostrzegali jeszcze naród o zgubności dla nas nauki niemieckiej i wogóle zachodniej! Ogłosił prace następujące: „Mównictwo czyli poczęcie się i pierwszy rozwój mowy Bohów Sławian, naszych praojców, krótko, poprostu i dowodnie wyłożył P. Cz." (Warszawa 1857, w 8-ce str. 258). Wyrazu „mównictwo" użył autor w swej książce w znaczeniu filologii i położył sobie za zadanie przedstawić „wywód początku mowy, jej rozwoju i rozgałęzienia się, t. j. wykazać „gdzie i od jakich wyrazów zaczęła się mowa ludzka, jak się rozwinęła, wykształciła i wzrosła w olbrzymie drzewo, którego konary rozeszły się po całej ziemi". Badania obcych uczonych w tym przedmiocie uważał za „czcze urojenia"; polskim pisarzom w usiłowaniach na tem polu wiodło się nie lepiej; podług Cz-go „przyczyną tego niepowodzenia w badaniach mowy są Niemcy i inni nasi sąsiedzi z zachodu słońca". „U nas nawet ludzie olbrzymiej nauki (?) . . . napróżno wytężają swoje siły nad badaniem mowy, bo ją badają trybem Niemca, i dla tego ani kroku naprzód nie robią" (Przedmowa). Sam tedy Cz. wziął się do tych badań „po swojemu", „po słowiańsku" i książką swoją miał wskazać drogę i metodę pracy dalszej, aby ją uczynić owocną. „Zerwawszy tedy ową niemiecką linkę, na której krąży mównictwo—powiada—poszedłem wprost aż do kolebki rodu ludzkiego drogą zupełnie nową, czysto-słowiańską,... domacałem się, jiż z sześciu ziarn, przeze mnie pierwiastkami zwanych, nie tylko nasza, ale i wszystkie inne mowy wzięły swój zarodek; rozwinęły się zaś pod wpływem pojęć religijnych..." Pierwszym wyrazem mowy człowieka „był Bóg; potomkowie pierwszych rodziców białej cery nazywali się Bogami, i z tego wyrazu „Bóg" usiłowali wyprowadzić całą swoją mowę— i w części tego dokazali (!). Drugim wyrazem był Hor czyli Roh, po naszemu Rus..." „Trzeci wyraz był Lach i od niego poszedł język i plemię Bohów-Lachów" (str. 9) i t. d. Czytanie wyrazów na odwrót stanowiło jedną z głównych zasad jego teoryi. To „czytanie czyli raczej wymawianie wyrazów na odlew—według Cz-go,—grało kiedyś ważną rolę w początkowej mowie ludzkiej... Ono jedno objaśnia nam znaczenie wielu wyrazów i wykazuje wprost stosunek jednych względem drugic". Cała książka pełna jest fantastycznych zastosowań tego „czytania i wymawiania na odlew". Przywieść należy choć jeden przykład. Stwierdziwszy, „żeśmy potomkami Bohów w prostej linii", tak Cz. objaśnia „źródłosłów Warszawy": „Bahaarha wprost czytając, abah-raH na odlew, awasz-raW przekształciwszy litery, Warszawa przeczytawszy na odlew". Zbyteczna dodawać, że tego rodzaju twory imaginacyi, pełne zmyśleń i przekręceń wszelakich, snute z natchnienia bez żadnej umiejętnej podstawy i kontroli, nie mają żadnej dla nauki wartości. — Charakterem podobnym odznaczają się też etymologiczne zaciekania się Cz-go w jego broszurze p. n. „Rzecz o współgłosce *j* na zasadach mównictwa" (Warsz. 1859, w 8-ce, str. 48). Poza temi wywodami dziwacznemi znajdują się tu i uwagi trafne o spółgłosce *j* w jęz. polskim. — Oprócz tych prac Cz. wydał

Digitized by Google

jeszcze: „Dzieje w Polsce, Litwie i na Rusi z poglądem na wpływ Europy od r. 862 do 1825 r.“ (Warszawa 1859, w 8-ce, str. 301); oraz „Krótki zbiór geografii dla uczącej się młodzieży“ (Warsz. 1850, w 16 ce, str. 224); podręcznik ten był następnie przerabiany i wielekroć drukowany p. n. „Krótki wykład geografii powszechnej“; w ciągu lat 30 miał 12 wydań w Warszawie (wydanie 12-te 1880, str. 279 i XXI). A. A. K.

Czarliński. herb polski. Na tarczy w polu błękitnem srebrna sówka, zwrócona w prawo, siedzi na pniaku z gałązką, o trzech liściach po lewej stronie pniaka. W koronie szlacheckiej nad hełmem pięć pawich piór.— Herb ten przyniesiony był z Pomorza r. 1618 przez von Sterlitza, który, jako właściciel wsi Czarlin, nazwał się Czarliński. Herbem tym pieczętują się Czarlińscy z Czarlina i Knibowscy z Knibowa. —(Niesiecki, Borkowski). W. K. Z.

Fig. 278. Czarliński (herb).

Czarna, nazwa wielu rzek; z tych ważniejsze: 1). **Cz.**, lewy dopływ Wisły, w gubernii Kieleckiej, ma źródła na południo-wschód od Dalessyc w obrębie wsi Cisów, z pod góry, zwanej Stołową, płynie na Smyków i Mędrów, gdzie przyjmuje z lewej strony Łukawkę, dalej, pod Drogowem, wpada z lewej strony potok Czarna, a pod Rakowem, zawsze z lewej strony, potok od Sadkowa i Łagówka vel Łagowica od Łagowa. Następnie Cz. mija Życzyny, Kotuszów, osadę Kurozwęki i podąża do Stasszowa; między Rytwianami a Groblą przepływa przez obszerny staw, wreszcie na Kłodę i Rudniki dostaje się do Połańca, gdzie od prawej strony wpada najważniejszy ze wszystkich dopływów, Wschodnia v. Schodnia. Poniżej Połańca, pod wsią Zawada, wpada Cz. do Wisły, ubiegłszy 64 wiorsty. Ogólny kierunek biegu południowo-wschodni. 2) lewy dopływ Wisły, w powiecie Grójeckim, gub. Warszawskiej, ma źródła w lesie wsi Wierzchowisna, płynie na Zbroszę Dużą, Boglewice, Rytomoczydła, Michalczew, Chynów, Sulkowice i Czaplin aż pod Czersk, gdzie wydobywa się na Powiśle i w pobliżu Kępy Radwankowskiej wpada do Wisły. Kierunek biegu północno-wschodni, długość 43 wiorsty.—3) **C.** albo C. Struga, lewy dopływ Narwi (Bugo-Narwi), ma źródła w powiecie Radzymińskim między Lipinami a osadą Holendry, płynie na Duczki, Czarną, Nadmę do Zabłocia, gdzie wchodzi w bagnistą okolicę i rozdziela się na dwa ramiona, z których lewe, uporządkowane nieco i znane pod nazwą Kanału Królewskiego, płynie na Aleksandrów i Nieporęt, prawe zaś, przyjąwszy Łużę, od Radzymina idącą, kieruje się ku Białobrzegom; oba ramiona łączą się przy samem uściu wprost Zegrza, przy moście na Narwi; długość ogólna 27 w.—4) **Cz.** lewy dopływ Narwi (Bugo-Narwi) wypływa w powiecie Mińskim, pod wsią Jakubowem, z lasów między tą wsią a Kałuszynem położonych, kieruje się ku północnemu zachodowi na Czarną, Wólkę Czarnowską, Zalesie, Choiny, Krubki, do Ossowa, gdzie z lewej strony przyjmuje rzekę Długą, idącą od Dłuska na Cisie i Okuniew. Po złączeniu się obu tych strumieni rzeka nosi nazwę, już to Długiej, już Czarnej, już też Żązy; płynie na Mamki, Marki, Mańki, Kobiałkę, Michałów, Józefów, pod karczmą Michałowską przerzyna trakt z Jabłonny do Zegrza, mija Łajsk i Skrzeszew i wprost Dembego wpada do Narwi. Część dolnego biegu jest, podobnie jak i poprzedni strumień, uporządkowaną i nosi równie nazwę Kanału Królewskiego. Ogólna długość wynosi wiorst 68. 5). **C.** prawy dopływ Pilicy, w powiecie Włoszczowskim, powstaje z połączenia dwóch strumieni, z których jeden przychodzi od Brygidowa a drugi od Czostkowa, przepływając staw w Borowcu; następnie rzeka wchodzi do jeziora Chotowskiego pod Chotowem, płynie pod Komorniki, gdzie przyjmuje z prawej strony znaczny strumień. Ten uważać można za właściwe źródła C-j; ma on początek w pagórkowatej i lesistej okolicy pod wsią Nadworowem w powiecie Koneckim; pod Olszówką przyjmuje z prawej strony strugę z pod Radoszyc, pod Rudą Pilczycką przepływa staw, skręca ku południowi i na Piaski, Żelaźnicę dąży do Komornik. Stąd—jako C. (albo Chotówka) płynie do Pilczyc i pod Czemiernikami wpada do rzeki głównej. Jeśli za jej źródła przyjąć strumień od Nadworowa, długość wynosi 41 wiorstę—jeśli zaś strumień od Czostkowa, tylko 30 w.—6) **C.** lewy dopływ Pilicy, w powiecie Brzezińskim, wypływa z bagna Kiełpieńskiego, w lasach należących do dóbr Regny, płynie ku południo-wschodowi, na Niewiadów, Ujazd i Zaborów—pod Starzycami przepływa staw i wkrótce, połączywszy się z przychodzącą od Lubochni Piasecznicą, wpada dwoma ramionami do Pilicy, wprost wsi Białobrzegi; długa wiorst 19.—7). **C.** prawy i ze wszystkich dopływów Pilicy największy, wypływa we wschodniej stronie powiatu Koneckiego, w pagórkowatej i lesistej okolicy, na południe od wsi Hucisko,— kieruje się zrazu ku południowi, rozlewając się w liczne stawy w Furmanowie, Niekłaniu, Zdanowie i Błaszkowie i przyjmując z obu stron liczne, choćniewielkie, dopływy; od Błaszkowa zwraca się ku zachodowi; nie przestając przepływać stawów i jezior, pod Wąsoszem przyjmuje z lewej strony znaczny strumień, Krasnę, który spływa z północno-zachodnich odrośli gór Świętokrzyskich, i zasilony mnogiemi dopływami, kieruje się ku północo-zachodowi, rozlewając się, podobnie jak rzeka główna, w ciągłe jeziora i stawy w Szałasie, Lutej, Krasnej, Duraczowie i Błotnicy. W dalszym ciągu rzeka mija Małachów i dosięga Dziebałtowskich Młynów, oraz Sielpi, gdzie od lewej strony przychodzi znaczny potok z Królewskiego jeziora na Miedzierzę i Smolową. Od Sielpi C. uregulowanem korytem dąży do Cieklińska i tu z obu stron przyjmuje dopływy—z lewej strumień od Radoszyc, który w porze dżdżystej pozostaje w zetknięciu ze strumieniem pod numerem 5 wyżej opisanym, z prawej zaś potok od Dziebałtowa. Z Cieklińska rzeka kieruje się ku północo-zachodowi na Rudę Maleniecką, Maleniec, Machory, Adamów, Siedlew, Ruszenice i Przyłęk do

Digitized by Google

Rożenka; tę część biegu cechuje ciągłe dzielenie się rzeki na liczne ramiona, nie mówiąc już o jeziorach i stawach, które są nieodłącznym jej attrybutem; wreszcie od Rożenka C. zwraca się ku zachodowi i, minąwszy Borowicę, Dębową górę, wpada poniżej wsi Ostrowa do Pilicy. Ogólna długość wiorst 76. Jest to jedna z ważniejszych i użyteczniejszych rzek Królestwa; w jej dorzeczu leżą obfite kopalnie rudy żelaznej, a nad jej brzegami i nad brzegami jej dopływów wznoszą się liczne zakłady fabryczne, wielkie piece, fryszerki, walcownie i t. p.,—8). C. strumień z lewego dorzecza Niemna, w gubernii Suwalskiej, powiecie Sejneńskim, wypływa ze stoków wyniosłości, położonych na południe od wsi Żyrwiny, wchodzi do Bokszańskiego jeziora, następnie mija Smolany, Rudawkę, Rudę, gdzie przyjmuje odpływ jeziora Szypiskiego, i Klejwy, gdzie znowu wpada Rubieżanka, aż wreszcie pod Babańcami wpada do jeziora Sejneńskiego. Odpływ z jeziora Sejneńskiego nosi już nazwę Marychy i wpada z lewej strony do Czarnej Hańczy.—9) C. albo Czarna. Struga, lewy dopływ Warty, w gub. Kaliskiej, ma źródła między Dzierzbinem i Zbierskiem a uście wprost Zagórowa; długa 40 w. And. S.

Czarna barwa jest właściwie brakiem barwy, albo, co toż samo znaczy, brakiem światła. Ciało jest czarnem, jeżeli pochłania wszystkie, padające na nie promienie światła, żadnego zaś nie odbija ani nie przepuszcza. Od ciała czarnego nie dochodzą tedy do oka naszego zgoła promienie światła, a tem samem ciała czarnego w istocie rzeczy nie widzimy, o obecności zaś jego wnosimy stąd tylko, że nam inne ciała zasłania; na siatkówkę oka ciała czarne żadnego nie wywierają wrażenia, obraz ich na siatkówce jest to więc tylko obszar, który nie ulega zgoła podrażnieniu przez promienie światła. Ponieważ ciało każde, gdy świeci, wysyła też same promienie, które pochłania, ciało więc czarne, gdy jest rozżarzone, wysyła promienie wszelkiego rodzaju. Typem takiego ciała czarnego jest węgiel. Barwa szara jest to słaba barwa czarna, jakby mieszanina barwy białej i czarnej; ciało jest więc szarem, gdy promienie światła pochłania słabiej aniżeli ciało czarne, ale wszystkie w jednakiej mierze. Barwa ciemno-czerwona, ciemno-niebieska i t. d., jest to jakby mieszanina barwy czarnej z czerwoną lub niebieską; ciało jest więc ciemno-czerwone lub ciemno-niebieskie, gdy wszystkie promienie silnie pochłania, ale najsłabiej czerwone lub niebieskie (ob. Barwa, Światło). S. K.

Czarna choroba, melaena (od ἡ μέλαινα-νόσος), *morbus niger Hippocratis*. Jest to nazwa, jakiej stara medycyna używała bardzo często i jaką oznaczała każdą chorobę, przy której obserwowano krwawe wymioty, krwawe wypróżnienia stolcowe, albo też jedno i drugie razem. Łączono więc pod tą nazwą najrozmaitsze stany chorobliwe, gdyż i krwawienia haemorhoidalne także nazywano melaena. Dopiero nowa medycyna na podstawie badań anatomicznych wykazała, czemu mianowicie odpowiada dawna melaena. Przekonano się, że melaena stanowi tylko objaw różnych chorób, przy których bywa krwawienie w przewodzie pokarmowym. Melaena więc może towarzyszyć ranom przełyku, wrzodom dziurawiącym i rakom żołądka, wrzodom dziurawiącym i rakom dwunastnicy, rozmaitym zapaleniom kiszki cienkiej i grubej, przy których wysięk zapalny jest krwawy, rakom kiszki prostej itd. itd. Wobec takiego stanu rzeczy wyraz melaena stał się terminem naukowym, coraz mniej w nowej medycynie używanym. Zawsze bowiem obecnie lekarz musi u chorego oznaczyć samą chorobę, to jest jej naturę, umiejscowienie itd., a bynajmniej nie zadowalniać się nazwą objawu, mającego bardzo rozmaite znaczenie, stosownie do jakości choroby, która go powoduje. Dziś jeszcze najwięcej używają nazwy melaena pedyatrzy, to jest lekarze chorób dziecinnych. Również oznaczają oni tem mianem ten chorobliwy stan nowonarodzonych dzieci, gdy u nich zjawiają się krwawe wymioty i stolce. Nazywają oni taki stan *melaena neonatorum* lub też *apoplexia intestinalis neonatorum*. Podobna choroba rozwija się u dziecka w parę godzin lub dni po porodzie. Przedstawia się ona nie zawsze jednakowo. W niektórych przypadkach widać ciągłe sączenie się krwi z otworu stolcowego, gdy w innych dziecko oddaje tylko czarne, smolisto-masiste, stolce. Częstość i obfitość tych stolców niekiedy bywa bardzo znaczna. Toż samo należy powiedzieć o krwawych wymiotach, które najczęściej przychodzą z krwawemi stolcami jednocześnie. Dzieci chore w ten sposób są zwykle nadzwyczaj ciche. Twarz ich staje się bladą. Oczy zapadają i okalają się sinemi kręgami. Ciemiączka także zapadają. Skóra staje się zimną. Puls przyśpieszony i ledwie wymacalny. Często pojawia się żółtaczka w rozmaitym stopniu. Zwykle krwawienie w końcu pierwszego dnia dochodzi do najwyższego swego natężenia; jeżeli jednak nie zatrzyma się w ciągu 48 godzin, to prawie zawsze kończy się śmiertelnie. Śmierć przychodzi w takim razie prędko; raz tylko widziano, że dziecko umarło po 17 dniach. Niekiedy przed samą śmiercią zjawiają się drgawki. Jeżeli krwawienia kończą się prędko i dziecko pozostaje przy życiu, to poprawia się ono stopniowo, ale przebyty upływ krwi zawsze głębokie na niem pozostawia ślady. Często na całe życie pozostaje słaba budowa ciała i nadmierna skłonność do cierpień przewodu pokarmowego. Przy badaniu pośmiertnem dzieci zmarłych na Cz-ą ch-ę znajdowano najczęściej większe, lub mniejsze owrzodzenia w żołądku lub dwunastnicy, niekiedy tylko nadmierne przepełnienie krwią błony śluzowej żołądka i kiszek ze szczególną skłonnością do krwawień. W każdym razie natura tej choroby noworodków nie została dotąd bliżej poznaną i z tego tylko względu utrzymuje się jeszcze w nauce dawne jej nazwisko. Częstość choroby czarnej u dzieci na liczbach tak się przedstawia: Hecker na 500 porodów widział jeden przypadek Cz-ej ch-y, Genrich na 1000 porodów jeden przypadek. Podług Andersa liczba wszystkich opisanych do 1889 roku przypadków w literaturze nie przenosi 48. Roz-

Digitized by Google

poznanie choroby jest łatwe. Polega ono na stwierdzeniu krwawych wymiotów i krwawych stolców u noworodka. Dla ustrzeżenia się od pomyłki wiedzieć tylko należy, że czasami bywa fałszywa Ch. cz. (*melaena spuria*), która polega na tem, że dziecku przypadkowo z otaczającego środka krew dostaje się do przewodu pokarmowego, np. z gruczoła piersiowego kobiety przy karmieniu. Rozumie się, że taka choroba czarna nie jest nią właściwie. Choroba czarna u dzieci jest cierpieniem bardzo ciężkiem. Z zapadłych na nią umiera 50% do 56% noworodków. Przy leczeniu Ch-y cz-ej używają przedewszystkiem środków mogących powstrzymać krwawienie. Dają więc do wewnątrz 0.5% *Liquor ferri sesquichlorati*, także Salep, lub robią podskórne wstrzykiwania *Extracti secalis cornuti*. Oprócz tego kładą zimne okłady na brzuch, podczas gdy jednocześnie ciepło okrywają resztę ciała. Do wewnątrz podają chłodne mleko i rozcieńczone wino czerwone. Dr E. P.

Czarna góra, ob. Czarnohora.

Czarna Hańcza, Czarna Nida, Czarna Przemsza, Czarna Wisła i t. p., ob. pod wyrazami Hańcza, Nida, Przemsza, Wisła i t. p.

Czarna krosta, krosta złośliwa, żydówka (*pustula maligna*), jest jedną z form, w jakiej występuje wąglik, karbunkuł (*Carbunculus, anthrax malignus*, Charbon, Milzbrand) u człowieka. Wąglik powstaje u ludzi i zwierząt wskutek dostania się do organizmu i rozwoju w nim swoistego mikroorganizmu: lasecznika wąglikowego (*bacillus anthracis*). Choroba ta należy do najlepiej opracowanych pod względem bakteryologicznym i na niej to głównie dokładnie stwierdzono pasorzytniczą naturę chorób zakaźnych. Historya choroby uczy, że dawniej nie umiano jej należycie wyróżniać od innych chorób skóry. Łączono np. pod jedną nazwą Cz-ą k-ę, antraks zwyczajny (*antrax benignus*), wrzedzionki i guzy dżumy. Dopiero pod koniec XVIII wieku poczęto wąglik lepiej wyodrębniać. Istota jednak choroby długo pozostała jeszcze nieznaną. Dopiero w 1850 roku Davaine i Rayer dostrzegli we krwi chorych zwierząt małe ciałka nitkowate, mniej więcej dwa razy dłuższe od średnicy czerwonego ciałka krwi. W pięć lat później Pollender dokładniej je opisał, a w r. 1857 Brauel wykrył je we krwi ludzi. Nikt wszakże dotąd nie rozumiał chorobotwórczej roli lasecznika wąglikowego. Dokonali tego niezależnie od siebie Koch w 1876 roku i Pasteur w r. 1877. Im-to udało się dostrzeżone w organizmie zwierząt pałeczki wyhodować sztucznie zewnątrz organizmu i dalej, szczepiąc tak odosobniony zarazek podatnym do tego zwierzętom, wywołać u nich chorobę doświadczalnie. Wystudyowali oni nadto sam zarazek, warunki jego życia i warunki przy których wytwarza on zarodniki. Następnie po r. 1880 Toussaint, Pasteur, Chauveau i inni dowiedli, że można osłabić zarazek, że można go szczepić zwierzętom w takim osłabionym stanie i przez to uczynić je więcej odpornemi na działanie mocno jadowitego zarazka (szczepienia ochronne).— Skoro raz przekonano się, że lasecznik wąglikowy jest stanowczo przyczyną karbunkułu, to opis choroby należy zacząć od poznania własności tego pasorzyta, gdyż to z jednej strony umożliwia zrozumienie samej choroby, a z drugiej strony jedynie posłużyć może za punkt wyjścia do obmyślenia skutecznej obrony przeciw zarazkowi. Lasecznik wąglikowy przedstawia się w postaci nieruchomych i stosunkowo dużych walcowatych pałeczek. Wymiary jego są: długość 5—6—10 μ. i grubość 1—1.5 μ. W hodowlach sztucznych wyrasta on trochę więcej, niż w organizmie zwierząt; jednakże w krwi rozmaitych zwierząt dochodzi nie zawsze do jednych i tych samych rozmiarów. Tak np. u wołu laseczniki są krótsze niż u świnki morskiej i myszy, u człowieka nieco krótsze niż u gryzoniów. W świeżym stanie lasecznik wąglikowy ma lekko zaokrąglone końce i zupełnie jednorodną szklistawą protoplazmę. Na zasuszonych preparatach końce laseczników wąglikowych są niekiedy zgrubiałe i obcięte zupełnie równo, protoplazma zaś ich okazuje się więcej lub mniej siarnistą. W organizmie zwierząt pałeczki lasecznika wąglikowego najczęściej widać oddzielnie, albo też rzadziej łączą się one końcami po 2, 4 do 5 w łańcuszki. W sztucznych hodowlach, przeciwnie, lasecznik wąglikowy okazuje wielką skłonność do wytwarzania długich, często ze sobą poplątanych nici, podzielonych na regularne odcinki. Powłoczek (*Capsula*) lasecznik wąglikowy nie posiada. Barwi się dobrze za pomocą wszelkich zasadowych farb anilinowych i nie odbarwia się za pomocą wodnego roztworu jodu według sposobu Grama. Lasecznik wąglikowy daje się hodować na najrozmaitszych sztucznych podłożach, to jest gruntach odżywczych, używanych w bakteryologii. Odczyn podłoża musi być obojętny lub lekko alkaliczny. Koniecznie wymaga on dopływu tlenu. Najlepiej rośnie przy temperaturze +35°C. Przy temperaturze niżej +15° i wyżej nad 45°C. przestaje się rozwijać. Tak samo rosnąć przestaje po przecięciu dopływu tlenu. W hodowlach sztucznych lasecznik wąglikowy cechuje się następującym wyglądem: *a*) na bulionie rozwija się w postaci drobnych zgręzów, które pływają w płynie wciąż przezroczystym; po upływie pewnego czasu zgręzy opadają na dno naczynia, — zgręzy te składają się ze zwojów nici; *b*) na żelatynie charakterystyczny jest wygląd hodowli zaszczepionej za pomocą ukłucia: powstaje biaława smuga, od której dokoła rozchodzą się liczne i wielokrotnie rozgałęzione odrostki nakształt szczotki do czyszczenia butelek. Dokoła smugi żelatyna rozpuszcza się powoli, poczynając od początku ukłucia, i nieruchome laseczniki opadają na spód rozrzedzonej części w postaci białawej, kłaczkowatej masy. Kolonie na wolnej powierzchni żelatyny są bardzo charakterystyczne i przedstawiają się w postaci biało-żółtawych krążków, które, przy powiększeniu 80 do 100 razy, składają się ze zwoju nici. Zwój ten najzbitszym staje się w środku kolonii i przerzedza się stopniowo ku brzegowi, od którego najczęściej rozchodzi się jeszcze dokoła mnóstwo strzępków wełnistych. Żelatyna w otoczeniu kolonij również stopniowo się

Digitized by Google

rozrzedza. *c*) Na agarze wytwarza się gruba, śmietankowato - biała smuga; *d*) na kartoflu hodowla rozwija się bujnie w postaci masy grubej, nieprzejrzystej, biało-szarawego koloru; *e*) na surowicy tworzą się białawe naloty i surowica stopniowo rozpływa się. Jeżeli hodowle laseczników wąglikowych znajdują się w temperaturze powyżej +18°C., to okazują skłonność do wytwarzania zarodników. Im wyższa jest temperatura hodowlana, tem prędzej wytwarzają się zarodniki, i tak: przy +37° już po 20 godzinach, gdy przy +21°C. dopiero po 72 godzinach; powyżej jednak +49°C. laseczniki wąglikowe już zarodników nie wytwarzają. Nie wytwarzają również zarodników, jeżeli do gruntów odżywczych dodać pewnych środków antyseptycznych, jak np. kwasu karbolowego w stosunku 1:1000. Nawet na takich podłożach wychowane laseczniki tracą stale własność wytwarzania zarodników i na innych gruntach odżywczych. Dalej zarodniki wytwarzają się w lasecznikach wąglikowych tylko przy dostępie wolnego tlenu i nigdy w ciele żywego zwierzęcia, ani też nie widziano dotąd zarodników we krwi i narządach zwierząt padłych wskutek wąglika. Wyczerpywanie się gruntu odżywczego jest również warunkiem, przy którym w lasecznikach wąglikowych wytwarzają się zarodniki. Zarodniki laseczników wąglikowych przedstawiają się w postaci owalnych, mocno błyszczących ziarenek. Każdy zarodnik jest o wiele krótszy, niż lasecznik, ale takiej samej grubości. Wytwarza się on w środku lasecznika i w każdym tylko jeden. Zarodnik składa się z błyszczącej jednorodnej protoplazmy, która, podług badań Brefelda, Prażmowskiego, Kleina i innych, otoczona jest podwójną grubą błoną (*exosporium et endosporium*). Gdy zarodnik kiełkuje, błona zewnętrzna pęka, a wewnętrzna staje się błonką kiełka i później rozwiniętego lasecznika. Zarodnik jest trwalszą, wytrzymalszą formą lasecznika wąglikowego.—Wytrzymałość na wpływy zewnętrzne lasecznika wąglikowego i jego zarodników przedstawia się w taki sposób: gdy wykształcone laseczniki giną po 15 minutach w temperaturze +60°C., to zarodniki giną dopiero po 15 minutach w przepływającym strumieniu pary wodnej, mającej temperaturę +100°C. Para wodna o temperaturze + 107°C. zabija zarodniki po 5 minutach działania. Pięcio - procentowy kwas karbololowy zabija laseczniki w 10 sekund, gdy zarodniki dopiero po 37 do 40 dniach. W wyjałowionej lub wodociągowej, filtrowanej wodzie, laseczniki wąglikowe pozostają przy życiu tylko około 3 dni, gdy zarodniki—154 dni, do jednego roku. Gnicie zabija laseczniki bardzo prędko, gdy w gnijącym środku zarodniki mogą żyć do jednego miesiąca i nieco dłużej.—Gdy laseczniki wąglikowe lub ich zarodniki dostaną się do tkanek żywego zwierzęcia a mogą w nich żyć i rozmnażać się, to następuje to, co nazywają zakażeniem wąglikowem zwierzęcia; zwierzę staje się chorem na wąglik. Nie wszystkie jednak zwierzęta z równą łatwością ulegają temu zakażeniu. Najłatwiej zaraża się owca, chociaż jest jedna rasa owiec, a mianowicie owca algierska, która jest bardzo odporna przeciw wąglikowi. Białe myszy i świnki morskie należą również do liczby zwierząt najbardziej wrażliwych na zarazę wąglikową: jeden lasecznik wprowadzony u nich pod skórę wywołuje śmierć niechybnie. Króliki już są nieco odporniejszee. Woły i cielęta zapadają często samoistnie na wąglik, ale okazują się mało wrażliwemi na szczepienia podskórne. Odporność koni jest o wiele większa, niż owiec. Jelenie, sarny i kozy często chorują na wąglik, świnie nierównie rzadziej. Młode białe szczury ulegają zarazie wąglikowej łatwo w warunkach eksperymentalnych; stare tymczasem zachowują się bardzo odpornie. Psy, koty, wilki, lisy i inne mięsożerne zwierzęta mogą zjadać bezkarnie mięso zwierząt padłych na karbunkuł, ale ulegają zakażeniu po wprowadzeniu zarazka do żył. Szczenięta znowu łatwo się zarażają. Ptaki, żaby, żółwie odznaczają się wielką odpornością na zarazek wąglikowy. Gdy jednak ostudzić zbyt wysoką temperaturę ciała ptaków, albo sztucznie ogrzać tkanki zwierząt ziemnowodnych, to i one mogą uledz zarazie wąglikowej. U gołębi wystarcza do tego już proste głodzenie.—Człowiek wcale nie jest bardzo czuły na zarazek wąglikowy.—Gdy znajdą się obok siebie, zarazek i zwierzę, mogące uledz zakażeniu, to zakażenie dokonywa się w różny sposób. Najpierw doświadczenie uczy, że zarazek wchodzi do organizmu rozmaitemi drogami. W naturalnych warunkach takich dróg bywa trzy, jako to: *a*) przez skórę, gdy ta jest uszkodzona chociażby w sposób bardzo nieznaczny, i gdy produkty, zawierające zarazek wąglikowy, z nią się stykają. Uszkodzenia skóry mogą być bardzo rozmaite: lekkie zdrapanie, ukłucie przypadkowe, wprowadzenie pod skórę małego odłamku kostnego i t. d. Zdrowa skóra chroni zupełnie skutecznie organizm od zakażenia. U ludzi ten sposób zakażenia się jest najpospolitszy. Najczęściej przytrafia się to u tych, którzy dotykają się nieostrożnie zwierząt padłych na karbunkuł, np. grzebią je, zdejmują skórę, rozczłonkowują i t. d. Czasem to zetknięcie nie bywa bezpośredniem, jak np. na powierzchnię skóry przenoszą zarazek muchy, które poprzednio przebywały na chorych zwierzętach, i to najczęściej na wołach, owcach lub koniach. *b*) Druga droga zarażenia się organizmu jest przez płuca. Obserwuje się to mianowicie u tych, którzy gatunkują wełnę, pochodzącą ze zwierząt chorych, i u gałganiarzy. Przy potrząsaniu wełną lub gałganami znajdujące się na tych rzeczach zarodniki unoszą się w powietrze w postaci delikatnego pyłu i przy oddychaniu dostają się do płuc. *c*) Trzecią drogę dostawania się zarazka wąglikowego do organizmu stanowi przewód pokarmowy. Zarazek wnika do organizmu z pokarmem. Samowolnie wybuchający karbunkuł u bydła rogatego, koni i innych zwierząt, pasących się na pastwiskach, prawie zawsze powstaje w ten sposób. Przypuszczają więc, że grunt tych pastwisk zawiera zarazek karbunkułowy, że z gruntu dostaje się on na trawę i z tą zwierzę go zjada. Jako dowód tego Pasteur wykazał, że ziemia w miejscach, gdzie pochowa-

Digitized by Google

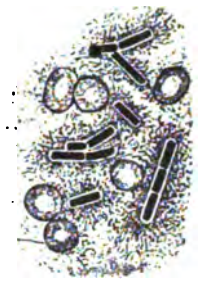

Fig. 1. Krew ze zwierzęcia padłego na wąglik czerwone krążki krwi laseczniki wąglikowe.

Fig. 2. Lasecznik wąglikowy z hodowli na bulionie w 48 godzin po zaszczepieniu.

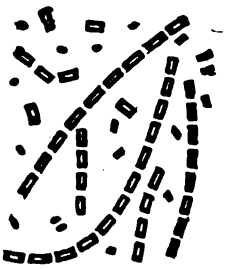

Fig. 3. Laseczniki wąglikowe z zarodnikami w środku.

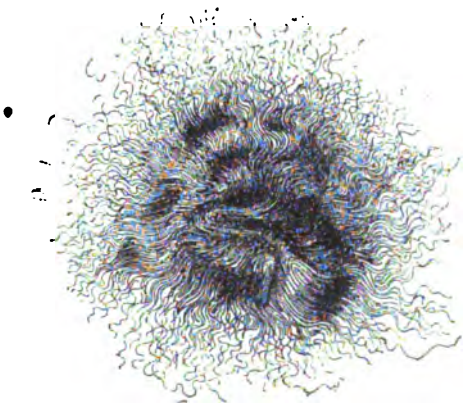

Fig. 4. Kolonia lasecznika wąglikowego na powierzchni żelatyny stara 3 dni. Powiększenie 80 razy.

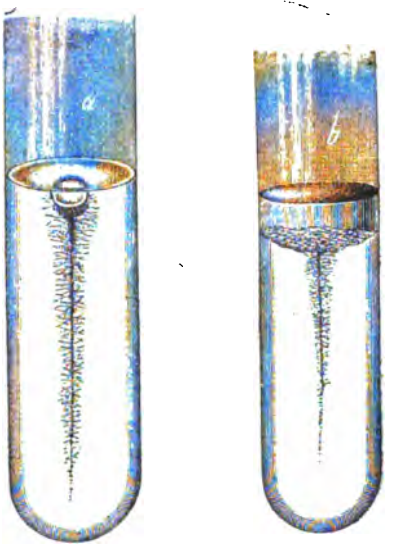

Fig. 5. Hodowla lasecznika wąglikowego na żelatynie a) po czterech dniach, b) po 8 dniach.

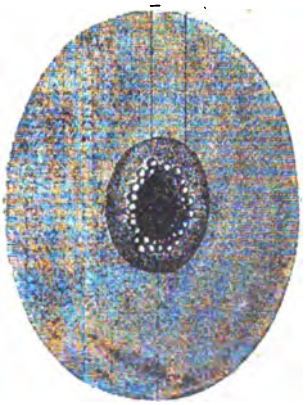

Fig. 6. Czarna krosta. W samym środku czarny strup zgorzelinowy, dokoła wieniec pęcherzyków, dalej ku zewnątrz zaczerwieniona i stwardniała tkanka.

Fig. 7. Skrawek z wątroby zwierzęcia zdechłego na wąglik, a) komórki wątrobowe, b) naczynia krwionośne z lasecznikami wąglikowemi.

Digitized by Google

szczepienia ochronnego u bydła rogatego i owiec, śmiertelność na wąglik znacznie się zmniejszyła. Chamberland i Roux przez szczepienie wyjałowionych kultur jadowitych laseczników wąglikowych otrzymywali również odporność. Do tegoż samego dochodził Hankin przez wstrzykiwanie zwierzętom swej albumozy.—Niszczenie ognisk zarazy odbywa się w ten sposób, że niszczy się zwierzęta padłe na wąglik (najlepiej przez palenie *in toto*). Dalej skóry, włosy, wełnę i t. d. niewiadomego pochodzenia należy przed obróbką dobrze zdezynfekować. — Co się tycze nakoniec samego leczenia, to, wobec niebezpieczeństwa choroby, polegało ono dawniej na niszczeniu miejscowego ogniska cierpienia przez wycinanie, wyżeganie i wypalanie. Ponieważ takie postępowanie nie zabezpiecza od zakażenia całego organismu, przeto obecnie tych sposobów się prawie nie używa i poprzestaje przeważnie na środkach antyseptycznych, takich, jak np. kwas karbolowy i jod w postaci wstrzykiwań w czarną krostę dokoła strupa. — Na zakończenie dodać należy, że wąglik jest chorobą, która pojawia się we wszystkich częściach świata. Są wszakże okolice szczególniej usposobione do podlegania tej chorobie. We Francyi grasuje ona w Brie, w Szampanii, Burgundyi, Owernii, nad Charente, w Langwedocyi, a nadewszystko w Beauce. W tej ostatniej dzielnicy kraju zaraza wąglikowa zabijała niekiedy po 20 sztuk owiec na 1 000. W Niemczech zarazę tę spostrzegają najczęściej w Bawaryi i Saksonii; w Austryi—w prowincyach naddunajskich i w Węgrzech. Najwięcej jednak z państw europejskich wąglik robi spustoszeń w Rossyi, i tak np. w okolicach Nowogrodu od r. 1867 do 1870 padło na karbunkuł 56 000 koni, wołów i owiec, a nadto umarło 528 ludzi. Syberya również kilkakrotnie była pustoszona przez wąglik, tak, że nawet tej chorobie nadano nazwę zarazy syberyjskiej. W Azyi środkowej i w Indyach wąglik jest również rozpowszechniony. Trochę mniej często pojawia się on w Ameryce północnej i w Anglii. W Australii i Ameryce południowej, szczególniej w Buenos - Ayres, wąglik sprowadza wielkie spustoszenia, zwłaszcza pomiędzy owcami. Dr K. P.

Czarna Ruś, jest to nazwa części Rusi litewskiej, użyta po raz pierwszy jako termin geograficzny w opisie Sarmacyi Europejskiej przez Gwagnina, który wszakże krainę tak nazwaną umieścił „w ziemi Moskiewskiej, około Białego Jeziora i dalej ku Azyi". W czasach późniejszych pod Cz-ą R-ą rozumiane było województwo Nowogrodzkie, część Mińskiego, zachodnia i południowa część Trockiego oraz okolice Grodzieńskie ku Brześciowi, czyli kraj pograniczny z Polesiem i Wołyniem. Ściśle określić granic tej krainy niepodobna, gdyż obszar Cz-ą R-ą nazwany nie stanowił odrębnej jednostki administracyjnej, ani geograficznej, a nawet i pod względem etnograficznym nie różnił się niczem od Białorusi, sami zaś tubylcy Czarnorusinami wcale siebie nie mianowali. Skąd się ta nazwa wzięła, nie wiadomo: niektórzy ją wywodzą od tkanego z czarnej wełny ubioru ludu, inni od gęstych ciemnych borów, a kto wie, czy nie posła ona od charakterystycznego wyglądu wiosek, składających się z chat niebielonych, tak zwanych kurnych, bez kominów, o dachach dranicowych, poczerniałych od dymu; ale i ubiór z czarnej wełny, i ciemne bory, i kurne czarne chaty dają się również widzieć i na Białorusi, i na Polesiu. Dziś Cz. R. stanowi część gubernij Mińskiej i Grodzieńskiej i jest brana za jedno z Białorusią. Miasta znaczniejsze, uważane za czarnoruskie, były: Bobrujsk, Rzeczyca, Nowogródek, Nieśwież, Mir, Naliboki, Lachowicze, Wołkowysk, Słonim, Żyrowice, Różana, Słuck, Kleck i inne.

Czarna śmierć, ob. Czarny mór.

Czarna Woda, zwana także Wdą, albo Gwdą (niem. Schwarzwasser), lewy dopływ dolnej Wisły, bierze początek na granicy Pomorza i Prus Zachodnich w jeziorze Wieckiem, przepływa następnie kilka jezior (jak np. Lubieszewskie) i z lewej strony przyjmuje odpływ jeziora Sudomskiego, które znowu jest zbiornikiem wód jezior okolicznych (Sumińskiego, Garczyńskiego, Skórzewskiego i in.). Wchodzi następnie do wielkiego jez. Wdzidzkiego i opuszcza je pod wsią Borskiem, gdzie przekopany od niej kanał na długości 15 km. służy do nawadniania łąk. Przyjąwszy z prawej strony Niekwarz, będącą również odpływem jezior, przerzyna drogę żelazną Piła - Tczewo i dotychczasowy kierunek południowo-wschodni zmienia pod Ossowem na południowy. W tej części jej biegu wpada do niej z prawej strony Brzezina v. Prusina, Ryszka i Wirwa, a z lewej Miedzna, wszystkie jeziorne; poniżej Dulska Małego wchodzi w dolinę Wisły, zatacza łuk i pod Świeciem łączy się z rzeką główną. Jest to rzeka w całem znaczeniu tego słowa jeziorna, wodę ma czystą, ale odcień jej jest ciemny, z powodu, że płynie przeważnie śród borów; ryb w niej dostatek; długość ogólna wynosi 130 km., do żeglugi zdatna dla małych tylko statków, lecz dla spławu drzewa odpowiednia na całej przestrzeni, poczynając od jeziora Wdzidzkiego. And. S.

Czarna zaraza, ob. Czarny mór.

Czarnca, wieś kościelna w gub. Kieleckiej, powiecie Włoszczowskim, gminie Secemińskiej; należy do najstarszych w kraju, gdyż erekcya tutejszej świątyni sięga XIII w. Kościół dzisiejszy murowany wzniósł w 1659 r. hetman polny, Stefan Czarniecki, który w C-y ujrzał światło dzienne w 1599 r. i w podziemiach kościoła pochowany został. And. S.

Czarne, miasto w Prusach Zachodnich, ob. Hammerstein.

Czarne, nazwa kilkunastu drobnych jezior w kr. Polskiem (gub. Siedlecka, Płocka, Warszawska, Suwalska), w w. ks. Poznańskiem (pow. Międzyrzecki) na Białorusi (pow. Dziśnieński i Newelski) i t. d. And. S.

Czarne kłobuki, tak samo jak Torkowie, Berendieje, Kouje, byli konnicą najemną w służbie u książąt Rusi południowej, w Kijowszczyźnie i Czernihowszczyźnie, z pochodzenia należący podobno do koczowniczego ludu Pieczyngów, czyli Pieczenegów. Latopisy wspominają w wieku XII

Digitized by Google

o Torkach czernihowskich, perejasławskich i kijowskich. Ci ostatni właśnie zwali się Cz-mi k-mi od wysokich czapek baranich. Istniał gród Jorczesk, gdzieś nad Rosią, i gródki „berendejskie“ na linii granicznej. Nazwami swojemi świadczą o takiemsamem pochodzeniu: Torczyn, Bułhaki, Kiczkiry około Radomyśla, Synhury koło Żytomierza, Bołsuny koło Owrucza. — Kunik: „O Торкахъ Печенѣгахъ и Половцахъ по мадьярскимъ источникамъ“ (Учен. записки Акад. Наукъ III); Samczewski „Торки, Берендѣи и Черные Клобуки“ (Архивъ Калачова II); Iłowajskij „Исторія Россіи“ (cz. II, Moskwa 1880 str. 71 i przypk. 3); Al. Jabłonowski „Kolonizacya Ukrainy“ (w Kwartaln. Hist. 1893, t. VII, str. 58). T. K.

Czarne morze. Północno wschodnia część morza Śródziemnego, za pomocą której (wraz z morzem Azowskiem) wdziera się ono najdalej we wnętrze lądu. Morze to w starożytności u żeglarzy jońskich, z powodu burz, otrzymało nazwę Niegościnnego (Axeinos Pontos); następnie, po bliższem jego poznaniu, nazwę tę zamieniono eufemistycznie na Gościnne (Euxeinos Pontos). Obecnie u Greków nosi ono miano Mavra Thalassi, u Turków—Kara Tenis. M. Cz. oblewa brzegi Europy i Azyi, a w szczególności: Rossyi, Rumunii, Bulgaryi, Turcyi europejskiej i azyatyckiej. Łączy się ono na północo-wschodzie z morzem Azowskiem za pomocą cieśniny Kerczeńskiej (Kercz pod 45° 21' szer. pn. i 54°9' dług. wsch. od F.), a na południo-zachodzie z morzem Marmara za pomocą cieśniny Konstantynopolskiej (latarnia morska na europejskim brzegu cieśniny pod 41°14' szer. pn. i 46° 48' dług. wsch. od F.).—Skrajne punkta m. Cz-go są następujące: Oczakow najdalej na północ pod 46° 37' 30" szer. pn., Trebizonda najdalej na południe pod 41° 1' szer. pn., Burgas najdalej na zachód pod 45° 10' dług. wsch. od F. i forteca świętego Mikołaja pod 59° 97' dług. wsch. od F. Kształt m-a Cz-go jest owalny, zwężający się ku wschodowi, wskutek wgięcia z południa, wywołanego wkroczeniem Azyi Mniejszej, owal ten przypomina nieco kształt trzewika. Powierzchnia jego z wyspami i limanem Dniepro-Buskim, a bez Dniestrowskiego i delty Dunaju, wynosi 7 700 mil □ albo 372 671 wiorst □, a zatem z mórz europejskich m. Cz. przewyższa Adryatyckie, Białe, Marmara, i Azowskie. Największa długość morza Czarnego wynosi 610 mil morskich albo 1432 wiorsty, największa szerokość w części zachodniej 330 wiorst (zwężenie między Krymem i Anatolią 142 mile). Długość brzegów wynosi 4 605 wiorst, z nich przypada na Europę (od cieśniny Konstantynopolskiej do Kerczeńskiej) 2 686 wiorst, na Azyę 1 919 wiorst, a mianowicie: w Europie przypada na Turcyę 225 wiorst, na Bulgaryę 344 wiorsty, na Rossyę 1 889 wiorst: w Azyi, na Rossyę 654 wiorsty, na Turcyę 1 265 wiorst. Tym sposobem Rossya zajmuje najdłuższą linię wybrzeża, mianowicie: 2 543 wiorsty czyli 54.3% całego wybrzeża. Na całym tym obszarze znajdują się tylko 3 niewielkie wysepki: Fidonisi naprzeciwko Kilijskiego uścia Dunaju, Berezań o 12 wiorst na południo-zachód od Oczakowa, i Kefken u wybrzeża Anatolii. o 30 mil na wschód od cieśniny Konstantynopolskiej. Wybrzeża m-a Cz-go od cieśniny Konstantynopolskiej do Batumu i dalej wzdłuż kraju Kaukaskiego, prawie do uścia Kubaniu, są otoczone górami (z krótką przerwą na uściu Ryonu), których wysokość sięga od 10 do 12 tysięcy stóp. Dalszy ciąg północnego wybrzeża posiada góry tylko na południowem wybrzeżu Krymu, gdzie wysokość nie przenosi 5 tysięcy stóp; dalej na zachód od Krymu aż poza Burgas, na wschodniem wybrzeżu półwyspu Bałkańskiego, brzegi są wogóle niskie: wysokość ich tylko miejscami dosięga 300 do 400 stóp. Bliżej ku Bosforowi brzeg Tracyi wznosi się w górach nadbrzeżnych do 1 700 stóp. Zarysy wybrzeży nie są urozmaicone, z wyjątkiem półwyspu Krymskiego, który czworokątną masą (467 mil □) wkracza w morze. Jednakże spotykamy na wybrzeżach dość drobnych zatok i przylądków. W granicach Rossyi, zaczynając od Kilijskiego uścia Dunaju, na północo-wschód do przylądka Fontana (5 wiorst na południo-zachód od Odessy), przypiera do morza step, wśród którego wznosi się kilka kurhanów; brzeg to niski, miejscami urwisty, a miejscami zaledwie sterczący nad wodą. Na samym brzegu ciągną się słone jeziora: Kunduk, Szagany, Alibej, Burkad, Kimbet i Liman Dniestru; od strony zaś morza rozciągają się mielizny, niedozwalające zbliżać się okrętom bardziej, jak na trzy do półtory mili do brzegu. Od przylądka Fontana, otoczonego podwodnemi skałami i posiadającego latarnię, do Odessy brzeg się nieco wznosi i przedstawia czerwonawe gliniaste urwiska; przy Odessie znajduje się wyborna przystań. Między Odessą a Oczakowem brzeg jest również wzniesiony; na tej przestrzeni wkracza w morze przylądek Odeski, ograniczający zatokę Odeską z północo-wschodu, Dofinowski u limanu Adżałyk, Syczowka i Karabusz, między któremi wkracza w ląd liman Tyligulski; Adżyak, wkraczający dwoma rogami; nie daleko stąd ku wschodowi leży wyspa Berezań. Na lądzie znajdują się limany: Hadżybejski, Kujalnicki, Tyligulski, Adżałycki i Berezański. Za tym ostatnim pod Oczakowem rozciąga się liman Dniepro-Buski; z południa zamyka go Kosa Kinburuska: na południe od niej ciągnie się równolegle półwysep Tendra z latarnią morską. Między Kosą Kinburuską i półwyspem Tendra znajduje się zatoka, której wschodnia część jest bardzo płytka, niedostępna dla okrętów. Między półwyspem Tendra i północno-zachodniem wybrzeżem Krymu rozciąga się zatoka Karkinicka, sięgająca do przesmyku Perekopskiego. Od tego punktu do cieśniny Kerczeńskiej ciągnie się wybrzeże Krymu, którego południowa część odznacza się pięknym klimatem, bujną roślinnością i malowniczością krajobrazów. Na wschód od cieśniny Kerczeńskiej do uścia Kubaniu wybrzeże tworzy półwysep Tamań, wzdłuż którego ciągnie się rafa skalista. Od uścia Kubaniu wybrzeże morza ciągnie się w głównym kierunku na południo-wschód do fortecy św. Mikołaja, za którą brzeg wygina się stopnio-

Digitized by Google

wo na południo-zachód. Północna część tego wybrzeża od uścia Kubaniu do Anapy jest niska i piaszczysta; dalej na południe do przylądka Idokopasa góry spadają wysokiemi pionowemi białemi ścianami, poprzerywanemi tylko tu i owdzie przez głębokie wąwozy. Od Idokopasa do przylądka Konstantynowskiego ściana skalista nie jest już tak jednolita. Od przylądka Konstantynowskiego góry oddalają się od morza, wybrzeże staje się nizkiem, lesistem; a koło przylądka Kodora góry znikają zupełnie z oczu i zaczyna się obszerna lesista nizina, rozciągająca się do Anatolii. Na tej przestrzeni wybrzeże jest piaszczyste, podczas gdy poprzednio, z wyjątkiem od Kubani do Anapy, składało się z otoczaków; takie wybrzeże, przypierające do nadbrzeżnej ściany skalistej, stanowi wąski rąbek, ważny jednak, przy braku dróg, dla komunikacyi między punktami nadmorskiemi. Na tem wybrzeżu było dawniej wiele fortów, znajdują się zaś przystanie: Anapa, Noworossyjska, Gelendżyk, Gagry, Suchum Kale, Redut Kale, Poti, forteca św. Mikołaja i Batum, od którego wybrzeże należy już do Turcyi. Tu leżą porty Trebizonda i Sinopa w Azyi Mniejszej. Do m-a Cz-go, prócz morza Azowskiego z jego zlewiskiem, wlewają się rzeki, z których wiele odznacza się długością. Według obliczenia Strzelbickiego dorzecza rzek czarnomorskich, bez rzek azyatyckich, obejmują 29 253 mil □, albo 1 415 419. wiorst □; prócz tego zlewisko morza Azowskiego zajmuje obszar 9 476 mil □ albo 458 498 wiorst □. Następujące liczby wyrażają długość najznaczniejszych rzek i obszar ich dorzeczy:

	Długość w wiorstach	Obszar w milach	Obszar w wiorstach
Kubań	610 0	1 010 79	48 906 7
Dniepr	1 605 0	9 569 90	463 037 5
Boh	645 0	1 233 50	59 682 7
Dniestr	975 0	1 395 86	63 538 3
Dunaj	2 485 0	14 836 62	717 867 0

Na wybrzeżu Kaukaskiem znaczniejsze dopływy są następujące: Kodor, (170 wiorst dług.), Ingur (przeszło 150 wiorst dług.), Ryon (320 wiorst dług.) i inne, mniej niż 100 wiorst długie. W ostatnich czasach uczeni rossyjscy przedsięwzięli naukowe zbadanie m-a Cz-go. W roku 1890 wyprawa ruska na statku „Черноморецъ", pod kierunkiem Spindlera, Wrangla, (hydrografia i meteorologia) i Andrusowa (biologia i geologia), zajęła się zbadaniem m-a Cz-go. Między przyrządami, używanemi do badań, wspomnieć należy po raz pierwszy użyte lampy elektryczne do oznaczenia przezroczystości wody. Rezultaty badań były następujące. Głębokość. M. Cz. przedstawia głęboką kotlinę; więcej niż połowa jego, głównie w południowej i wschodniej części, ma głębokość przenoszącą 2 000 m.; spadek, zaczynając od linii 200 metrowej, jest znaczny; największy spadek 12° obserwowano w pobliżu wschodniego brzegu, o połowę mniejszy na południowem wybrzeżu Krymu. Płytka jest tylko północno - zachodnia część morza, prawie do linii idącej od Burgasu do południowo-wschodniego rogu Krymu. Najgłębsza część, przeszło 2 600 m., nie przechodzi na zachód poza południk Eupatoryi, na wschodzie nie została ściśle ograniczona; hypotesa Andrusowa, iż między Krymem a Azyą Mniejszą ciągnie się mielizna, dzieląca m. Cz. na dwie kotliny, nie sprawdziła się. Druga wyprawa naukowa, przedsięwzięta w 1891 roku na statkach „Doniec" i „Zaporożec", przyniosła nowe szczegóły o plastyce dna: znaleziono mieliznę u wybrzeża Anatolii, między Sinopą a przylądkiem Kerempe (na zachód Sinopy), tj. u wygięcia, którem Anatolia zbliża się do południowego rogu Krymu; z jednej i z drugiej strony wysuwają się symetrycznie mielizny (w kierunku SW i NO), dochodzące do morskiej największej kotliny głębi i spadające ku niej stromo. Oś samej kotliny w największej głębi ma też kierunek SW.—NO.; jest on taki sam, jak kierunek rozciągnięcia głównych fałd w Krymie. Według badań Listowa, w górach Taurydzkich panują dwa systematy sfałdowań: jeden w kierunku SW.—NO., drugi w SO.—NW.; pierwszy systemat, odpowiadający fałdom Bałkanu, jest głównym: parcie boczne, które wytworzyło te fałdy, działało z daleko większą energią, niż parcie, które wytworzyło fałdy drugiego systemu. Ten-to pierwszy systemat zgadza się z kierunkiem najgłębszej kotliny m-a Cz-go. Drugi systemat fałd, odpowiadający fałdom Kaukazu, zgadza się w kierunku z największą osią wschodniej kotliny m-a Cz-go. Co się tyczy wielkości spadków, to ostatnia wyprawa znalazła jeszcze większe, niż poprzednia; tak między Trapezuntem i Batumem, w odległości 4 mil od linii 100-sążniowej (t. j. mielizny nadbrzeżnej), która tutaj ciągnie się prawie u samego brzegu, znaleziono głębokość 800 sążni, co daje na kąt stoku około 10°. Temperatura i słoność wody. Temperatura wskazuje w lecie podwójne uwarstwowanie: do 55 m. zniża się z początku bystro, później powoli, od tej granicy znów powoli wzrasta. Średnia temperatura warstwy od 5 m. do 55 wynosi na południu 13°, w środku 12°, na północy (u południowego brzegu Krymu) 11°. Inne są stosunki temperatury na samej powierzchni; najwyższa temperatura, nad 24°, była na południo-wschodzie i północo-zachodzie, najniższa, poniżej 22°, między Krymem i Azyą Mniejszą (bliżej tej ostatniej). Na głębokości 55 m. temperatura, jak wspominaliśmy, jest najniższa i wynosi około 7°, co odpowiada mniej więcej temperaturze zimowej wody na powierzchni, temper. więc opada aż do tej głębokości; głębiej woda jest cieplejszą wskutek napływu dołem słońszej, cięższej wody z morza Marmara. Największą słoność na powierzchni znaleziono w pobliżu środka wybrzeża Azyi Mniejszej; na wschód, a szczególniej na zachód, słoność się zmniejsza. Objaśnia się to tem, że na wybrzeżu azyatyckiem opady letnie są najmniejsze i niema znacznych rzek; na wschód opady wzrastają, uchodzi Ryon, a prócz tego przez cieśninę Kerczeńską płynie tu z morza Azowskiego woda mało słona; na zachodzie wreszcie Dniepr i Dunaj wpływają na zmniejszenie słoności.

Digitized by Google

Osobliwością składu wody m-a Cz-go, zaczynając od głębokości blisko 140 m., jest zawartość siarkowodoru (H_2S), który na głębokości 360 m. występuje już tak obficie, iż umiemożliwia życie organiczne; i rzeczywiście z głębin 360 m. — 720 m. nie wydobyto żadnej żywej istoty, tylko półkopalne muszle takich mięczaków, które nie żyją w morzu otwartem, lecz w słonawych limanach m-a Cz-go i Kaspijskiego. Zawartość soli pomienionej warstwy jest zbyt wielką, aby organizmy te mogły tu żyć przy obecnych stosunkach. Nieprawdopodobną jest rzeczą, aby organizmy te były tu przyniesione z dzisiejszych limanów przez prądy, albowiem brak tu bliższych nadbrzeżnych mięczaków, które łatwiej mogłyby być przyniesione. Na to Andrusow znajduje jedno tylko wyjaśnienie, mianowicie, że są to organizmy, które tu żyły wówczas, gdy po morzu Sarmackiem istniało tu w diluvium jezioro z wodą słonawą Gdy po zapadnięciu lądu Egiejskiego utworzyła się przerwa Bosforska i głębie tego jeziora (m-a Cz-go) zapełniły się słoną wodą m-a Śródziemnego, to fauna słonawo-wodna nie mogła się utrzymać: część jej schroniła się w limany, część zaś zginęła Stąd pochodzą znajdowane wszędzie na głębokości 360—720 m. dreissena, cardium i t. d. Dawniejsza fauna była zastąpiona przez nową, przybyłą z morza Śródziemnego, lecz tylko zwierzęta żyjące w nieznaczych głębokościach mogły się tu rozprzestrzenić. Wkroczenie fauny głębinowej zostało powstrzymane przez dwie przeszkody: 1) przez płytkość Bosforu, 2) przez produkty gnicia, mianowicie siarkowodór, które wytwarzały się w większych głębokościach i przy bardzo słabym ruchu głębszych wód bardzo powoli były wydalane. Gnicie organizmów w wodzie słonej odbywa się bardzo powoli, proces więc ten trwał długo; prócz tego od owej chwili istnieją warunki, dostarczające wciąż nowych produktów rozkładu, mianowicie siarkowodoru: w górnych warstwach wody istnieje obfite życie, po śmierci organizmy te toną i nie ulegają, jak w oceanach, pożarciu przez inne organizmy, lecz gniją w głębiach. Wymagana przez hipotezę Andrusowa, bardzo powolna cyrkulacya wód głębinowych morza Czarnego, odbywa się rzeczywiście, jak to wykazał Wrangell: dolny prąd z Bosforu przynosi rocznie tylko 178 km. sześciennych wody (niewiele więcej nad połowę wody Wołgi pod Syzraniem 312 km. sześcien.).—Powierzchnia m-a Cz-go wynosi 381 500 km. □; przyjmując średnią głębokość na $1^1/_2$ km, domniemywamy się, że dolny prąd z Bosforu potrzebowałby dla napełnienia tego morza 3 080 lat. Jednakże nie cała ilość wody prądu dosięga głębin Cz-go m-a: znaczna część ulega żywej cyrkulacyi warstw górnych, tak, iż pionowa cyrkulacya warstw dolnych na odnowienie wody potrzebuje, być może, dziesiątków tysięcy lat. Istnienie siarkowodoru w morzu Czarnem, a brak jego w innych morzach, wynika nietylko stąd, że w tych ostatnich znajdują się zwierzęta głębinowe, pochłaniające trupy innych, ale i z obecności tlenu; tymczasem w morzu Czarnem, gdzie pionowa cyrkulacya ogranicza się tylko do cienkiej górnej warstwy, ilość tlenu w głębiach musi być bardzo nieznaczna; dolny prąd Bosforski również nie może przynieść wiele tlenu, ponieważ część jego, nim dosięgnie głębin, zostaje, jak widzieliśmy, porwana przez pionową cyrkulacyę warstwy górnej. Z powyższych badań Cz-go m-a Wojejkow wyprowadza niektóre wnioski ogólne, a mianowicie: Morze Czarne, z wyjątkiem części północno zachodniej, można uważać jako wielką fałdę między górami Krymu i Kaukazu na północy i systematem Taurusu na południu. Północno-zachodnia płytka część leży na północ linii łączącej góry Krymu z Bałkanem i może być uważana jako przedłużenie równin południowej Rossyi. Na północo-wschodzie leży podobnież ukształtowane płytkie zagłębienie morza Azowskiego. Oba posiadają wodę mało słoną, z powodu wielkich rzek, jakie tu wpadają: Dunaj i Dniepr z jednej strony, Don i Kubań z drugiej. Woda pierwszych płynie wzdłuż zachodniego wybrzeża, zmniejszając tu słoność i następnie w części odpływa przez Bosfor do morza Marmara; podczas gdy dopływ wód słonawych z morza Azowskiego nadaje, jak sądzi Wojejkow, wschodniej części morza Cz-go słabszą słoność, lecz, jak się zdaje, nie odpływa do Bosforu, gdyż gęstość wody w górnych warstwach jest w części środkowej wszędzie większa, niż w zachodniej. Tym sposobem w części środkowej wraz ze wschodnią przybytek wody przez dopływ i deszcze wyrównywałby ubytek przez ulatnianie, przyczem to drugie w środkowej części przeważa i jest pokrywane przez dopływ ze wschodu. Ten pogląd znakomitego klimatologa co do roli prądu Kerczeńskiego nasuwa pewne wątpliwości, albowiem już ze względów teoretycznych, mianowicie: na zasadzie zbaczania każdego ruchu (prądu) na prawo (półkula północna) musimy wnieść, że prąd morza Azowskiego, wychodząc z cieśniny Kerczeńskiej, nie płynie na południe do wschodniej części morza Cz-go, lecz, ulegając zboczeniu na prawo, skierowywa się wzdłuż wybrzeży Krymu do części zachodniej. Ten wniosek teoretyczny potwierdza mapa morza Śródziemnego i Czarnego w Atlasie Berghausa („Physikalischer Atlas" Nr. 24); widzimy tu rzeczywiście oznaczony u wybrzeży Krymu prąd zachodni; w zgodzie z tem jest fakt, że obszar największej słoności, leżący między Krymem i Azyą Mniejszą, przypada bliżej tej ostatniej. Dwie wyżej wspomniane płytkie kotliny m-a Cz-go: część północno - zachodnia i morze Azowskie, znajdują analogię w płytkiej północnej części morza Kaspijskiego oraz w Aralu, podczas gdy południowa głęboka część Cz-go m-a odpowiada takiejsamej południowej części m-a Kaspijskiego. Analogia odnosi się nie tylko do stosunków głębokości, ale i do słoności: południowa część morza Kaspijskiego jest słońszą, północna i Aral są słonawe. Badania głębinowe m-a Cz-go okazały, iż morze to różni się od innych mórz zawartością siarkowodoru, a od innych głębokich wodozbiorów tem, że, z wyjątkiem górnej warstwy do 55 m., temperatura ku dnu stale wzrasta. Tylko morze Marmara jest na tym punkcie podobne do m-a Cz-go, lecz o wiele mniej głębokie. Jeżeli weźmiemy średnią temperaturę całego słupa wody od powierzchni do 2 000 metrów (prawie najwię-

Digitized by Google

ksza głębokość m-a Cz-go), to tylko trzy morza okażą wyższą temperaturę, niż Cz., a mianowicie: naprzód Czerwone z największą temperaturą na ziemi, następnie Śródziemne (z Adryatykiem), wreszcie morze Sulu. Wprawdzie wiele mórz nie zostało jeszcze zbadanych co do temperatury; można jednak być pewnym, że w żadnem z nich temperatura nie jest tak wysoka, jak w trzech wyżej wspomnianych, albowiem wszystkie niezbadane morza są albo tak płytkie, iż nie sięgają 2 000 m. a nawet 1 000 metrów, albo też mają dość głębokie połączenie z Oceanem, tak, iż jego zimne denne wody znajdują do nich dostęp, a przeto temperatura całej kolumny wody, nawet w okolicach zwrotnikowych, doznaje znacznego zniżenia. Ponieważ najniższą temperaturę w m-u Cz-em znaleziono na głębokości mniej więcej 55 m., więc przy małem przewodnictwie wody prawdopodobną jest rzeczą, iż roczne wahnienia temperatury nie sięgają głębiej, jak na 90 m., podczas gdy w zachodniej części morza Śródziemnego wahnienia na głębokości 200 metrów wynoszą jeszcze jeden stopień i dopiero na głębokości 350 metrów znikają. W jeziorze Genewskiem roczne wahnienia, według Foreła, ustają na głębokości 250 m., a więc też daleko głębiej niż w m-u Cz-em. Tym sposobem między bardzo słonem morzem Śródziemnem i słodkowodnem jeziorem Genewskiem istnieje wielkie podobieństwo pod względem głębokości, do której dochodzą roczne wahnienia temperatury; m. Cz. zaś, którego, słoność wynosi w każdym razie około połowy słoności morza Śródziemnego, różni się znacznie pod względem tej głębokości: wahnienia temperatury sięgają tu o wiele płyciej. Przyczyna tego odmiennego zachowania się m-a Cz-go łatwo daje się wyjaśnić. W morzu Śródziemnem i jeziorze Genewskiem skład wody w różnych głębokościach jest z osobna jednakowy, gęstość zmienia się pod wpływem ciśnienia i temperatury, a więc oziębiona woda powierzchni opada w zimie dość głęboko; w m-u Cz-em zaś szybko wzmagająca się z głębokością słoność stawia też szybko kres temu opadaniu i ścieśnia granice pionowej cyrkulacyi; dla tego-to wahnienia roczne są ograniczone tylko do cienkiej warstwy, pomimo to, iż na powierzchni są one większe, niż w morzu Śródziemnem. Co do stosunków wiatrów, to w jesieni i na wiosnę siła ich jest największa; zmieniają się one wtedy w silne burze, niedługo jednak trwające; burze te są znane pod nazwą równonocnych. Przy tem w jesieni, a także i w zimie, często się zdarza, że po dwa tygodnie z rzędu, a na wybrzeżu Abchazyi nawet po cztery, nie widać słońca. Mrozy w zimie przy wiatrach północnych bywają silne, tak, iż część morza od Odessy do limanu Dnieprowskiego i uścia Dunaju, a także cieśnina Kerczeńska, pokrywają się lodem.—Pierwsze wiadomości o morzu Cz em otrzymali starożytni Grecy w czasie wyprawy Argonautów. Wyprawa ta wyszła z południowo - wschodnich okolic Tessalii; przez morze Egiejskie, Hellespont, Propontis i Bosfor wpłynęła na m. Cz. i tutaj podążyła ku wschodowi, trzymając się brzegów Anatolii do Kolchidy, która się rozciągała od Trebizondy do Abchazyi. Wzdłuż wschodniego wybrzeża wyprawa dosięgnęła Krymu. Skutkiem tej wyprawy było poznanie dalekich krain i narodów, oraz powstanie kolonij, z nich zaś pierwszą była Dioskurya, w dzisiejszej Abchazyi, założona przez żeglarzy, którzy nie chcieli narażać się na niebezpieczeństwa podróży powrotnej. W owe czasy północne wybrzeża m-a Cz-go zamieszkiwali surowi Taurowie i Kimerowie, po których później nastąpili Scytowie. Herodot, który zwiedził Scytyę w V w. przed Chrystusem, opisuje narody, zamieszkujące wybrzeże morza. Na wschodniem wybrzeżu mieszkali Kolchowie i Makroni, na półwyspie Krymskim Tauro-Scytowie, nad dolnym Dnieprem, Ingułem i Bohem—Scytowie. Grecy, którzy na północnych wybrzeżach założyli liczne kolonie, mieszkali głównie przy uściu Donu (Tanais), na wybrzeżach półwyspu Tauryckiego oraz między Dnieprem a Dniestrem. Z kolonij greckich, istniejących tu przed Chrystusem, prócz Dioskuryi na wybrzeżu wschodniem, znane są Pantikapeion (obecnie Kercz), Teodozya, Chersones (w pobliżu Sewastopola) na południowem wybrzeżu Krymu, Karkinitis (między Kinburnem i Eupatoryą), Olbia na prawym brzegu Bohu, Odessos nad Tyligulskim limanem i t. d. Mieszkańcy tych kolonij prowadzili obszerny handel zbożem, rybami, woskiem, miodem, skórami, futrami, wełną, końmi i niewolnikami. Stosunki handlowe sięgały aż do Sycylii. Scytowie niepokoili napadami Greków do tego stopnia, że Grecy zmuszeni byli wezwać pomocy króla pontyjskiego, Mitrydata Eupatora, który, pokonawszy Tauro-Scytów, usadowił się w Pantikapejonie i zapanował nad Grekami. Po wojnie Mitrydata z Rzymianami brzegi morza Cz go poszły pod panowanie tych ostatnich, a po podziale Państwa Rzymskiego na zachodnie i wschodnie, cała kraina, sąsiadująca z m-em Cz-em i Azowskiem, dostała się państwu Wschodniemu i przetrwała przy niem prawie do ostatnich lat jego istnienia. Ale od pierwszych wieków chrześcijaństwa rozpoczyna się wielka wędrówka ludów, które z głębin Azyi dążyły do Europy przez stepy pontyjskie. Gotowie, Hunnowie, Połowcy następowali kolejno po sobie; nakoniec w XIII wieku zjawiają się Tatarzy. Wszystkie te barbarzyńskie ludy szarpały kwitnące niegdyś kolonie greckie, zrabowały je i starły z powierzchni ziemi. W tym samym w. XIII zjawiają się na północnych wybrzeżach m-a Cz-go Genueńczycy i Wenecyanie, którzy najprzód założyli kolonie na wybrzeżach morza Azowskiego i na południowem wybrzeżu Tauryki, a potem rozprzestrzenili swój handlowy wpływ i na resztę wybrzeża. Genueńczycy panowali tutaj przez dwa stulecia i dawali sobie dobrze radę z Tatarami. W XV wieku Turcy zdobyli Konstantynopol i około tegoż czasu Tatarzy Czarnomorscy utworzyli państwo pod nazwą Hordy Perekopskiej, która poddała się Turcyi. Z pomocą Turków Genueńczycy zostali wyparci; Turcy opanowali punkta nadmorskie i warowne, a Tatarzy panowali w reszcie kraju i stali się postrachem narodów sąsiednich. Słowianie oddawna dążyli do m-a Cz-go. Książęta waręscy, Askold i Dir, rozszerzając swą

Digitized by Google

władzę wzdłuż Dniepru, usadowili się w Kijowie i przedsiębrali stąd wyprawę na 200 statkach pod Carogród, a Oleg w 907 r. zjawił się na 2 000 statków pod tem miastem i zmusił je do zawarcia traktatu handlowego. Później Włodzimierz I opanował Chersones i przyjął w nim chrzest; potomkowie jego przeniknęli do państwa Bosforskiego i utworzyli tam księstwo Tmutarakańskie, które leżało, jak się zdaje, w pobliżu Kubania. Jeżeli Słowianom nie udało się opanować brzegów morza, to dla tego, że nastała wielka wędrówka ludów, wkroczenie Chazarów, Połowców i Tatarów, którzy odrzucili Słowian ku północy. Po utworzeniu się wielkiego księstwa Moskiewskiego, wielcy książęta zaczynają rozszerzać swoją władzę ku morzu między Dnieprem a Donem. W ruchu tym wielki udział jako forpocsty przyjmowali kozacy dońscy i dnieprowscy. Przeciwko nim chanowie krymscy i sułtani tureccy zaczęli budować na uściach rzek i na brzegach morza warownie, jak np. Kizi Kirmen (obecnie Berysław), Oczakow, Azow i inne; ale to nie wiele pomagało. W XVI wieku Rossyanie zdobyli Oczakow, w końcu XVII wieku zburzyli Kizi-Kirmen i opanowali Azow; ale następnie musieli je opuścić. Na początku XVIII wieku znów zbliżyli się do morza Cz-go Rossyanie, a wojna z Turcyą w 1769 r. do 1774 r. skończyła się przyłączeniem do Rossyi Azowa i stepów między Dnieprem i Bohem. W r. 1783 Rossya owładnęła Krymem i Tamaniem. W r. 1791 według traktatu za granicę między Rossyą i Turcyą uznano rzekę Dniestr. Po wojnie w 1806 do 1811 według traktatu Bukareszteńskiego przyłączono do Rossyi Besarabię, między Dniestrem, Prutem i Dunajem. Według pokoju paryskiego południowa Besarabia została zajęta przez Rumunię, ale po wojnie 1877 znów powróciła do Rossyi. Wschodnie wybrzeże m-a Cz-go na południe od uścia Kubania odebrano Turcyi w r. 1829 według traktatu Adryanopolskiego, a w r. 1878 przyłączono do tego Batum według traktatu Berlińskiego. Pod względem ekonomicznym i handlowym m. Cz. ma wielkie znaczenie dla Rossyi; ziemie przylegające do tego morza należą do najbogatszych w państwie: kwitnie tu rolnictwo, hodowla bydła, ogrodnictwo, uprawa wina, rybołówstwo, wydobywanie soli i nafty, a wszystkie te gałęzie gospodarstwa narodowego w przyszłości muszą się rozwinąć na większą skalę w miarę, jak gęstość zaludnienia, obecnie mała, będzie się zwiększała. Znaczna ilość przystani i portów pośredniczy w stosunkach handlowych z całym światem. Do niedogodności m-a Cz-go pod tym względem można zaliczyć: 1) Oddalenie Anglii i Francyi, które głównie potrzebują surowych produktów z wybrzeży tego morza. 2) Ciasnotę Bosforu i Dardanellów, znajdujących się w rękach Turcyi. 3) Nizki stan przemysłu i bogactwa narodowego wśród ludności mieszkającej na pomorzach po-za granicami Rossyi, przez co handel wewnętrzny na tem morzu nie ma wielkiego znaczenia. Połów ryb na morzu Cz-em odbywa się głównie przy uściach wielkich rzek, Dunaju, Dniestru; na samem morzu rybołówstwo jest mniej obfite, najwięcej jeszcze w zatoce Bałakławskiej i w północo-zachodnim kącie m-a Cz-go. Z portów m-a Cz-go na wybrzeżu europejskiem pierwsze miejsce zajmują Odessa i Nikołajew, na wybrzeżu Kaukaskiem—Poti i Batum. Jeżeli Rossya wysyła za granicę wogóle produkty surowe a otrzymuje przedmioty przemysłu, to handel m-a Cz-go zajmuje pod tym względem pierwszorzędne stanowisko, ponieważ przylegające doń okolice obfitują w produkty rolnictwa i hodowli, a z powodu braku lasów cierpią na brak przemysłu. Między przedmiotami wywozu z portów m-a Cz-go pierwsze miejsce zajmuje zboże, a w szczególności pszenica.—Źródła: Siemionow „Геогр. статист. Словарь Росс. Имп.“; „Извѣстія Русс. Геогр. общ. 1891, 1892“ (Wojejkow w „Petermann's Mitteilung.“ 1892). W. N.

Czarnecki, herb polski z indygienatu. Na tarczy w polu błękitnem trzy srebrne orły z głowami w prawo i skrzydłami opuszczonemi. Dwa orły u góry, jeden u dołu. W koronie szlacheckiej nad hełmem niema szczytu. Herb ten wraz z inydygienatem zatwierdzony i nadany Andrzejowi von Lajlingen r. 1618, który przybrał nazwisko Czarnecki. Herbem tym pieczętują się Lajlingen - Czarneccy. — (Niesiecki i Borkowski, „Vol. leg.“ III, 328). W. K. Z.

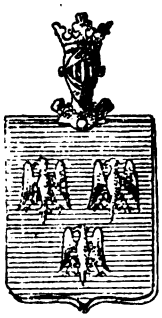

Fig. 286. Czarnecki (herb).

Czarnecki Jędrzej, herbu Czarnecki, burgrabia zamku krakowskiego. Syn Jędrzeja, Węgra, osiadłego w Polsce, żonatego ze Zbarawską, dla biegłości w naukach i znajomości języków towarzyszył królewiczowi Władysławowi w podróży po Niemczech, Francyi i Włoszech, za co dzierżawę Radoszcz od Zygmunta III otrzymał. Po powrocie do kraju brał udział w wojnach ówczesnych; świetnie odznaczył się pod Smoleńskiem, za co w r. 1618 otrzymał szlachectwo. W kościele św. Piotra w Krakowie, w którym pochowany został, fundował kaplicę loretańską. Umarł bezpotomnie. — Ob. Błeszczyński w „Enc. Org.“ (t V, str. 157); Siarczyński „Obraz wieku pan. Zygmunta III“ (t. I, str 83). W. S.

Czarnecki Jan, herbu Nagody v. Prus III, biskup kamieniecki. Prawdopodobnie syn Stefana, rotmistrza i pułkownika za wojen kozackich na Ukrainie, wstąpił do zakonu Karmelitów, został biskupem bakońskim t. j. wołoskim, następnie przez króla Jana III przeniesiony był do Kamieńca podol. Bałamutne wskazówki o nim podał Bartoszewicz w „Enc. Org.“ (t. VI, str. 159). W. S

Czarnecki Jan Antoni (* 1700 — † 1774), herbu Nagody v. Prus III, kasztelan bracławski. Syn Stefana i Heleny z Chmielewskich, pracował najprzód w palestrze, wysługiwał się później Radziwiłłom, przez których doszedł do godności i do znacznego majątku. Otrzymał starostwo pokutyńskie, nabył Hryszczyce w województwie Brzeskiem, dosłużył się porucznikostwa w wojsku litewskiem,

Digitized by Google

posłował na sejmy, został wreszcie sędzią generalnym wojskowym na Litwie. Z sędziego generalnego przeszedł 18 sierpnia r. 1750 na kasztelanię wiską, 16 marca 1762 został kasztelanem bracławskim. Za udział w komissyi, wyznaczonej do traktowania z pełnomocnikami hana tatarskiego z powodu zatargów granicznych, otrzymał order Orła Białego. Po śmierci Augusta III trzymał z Czartoryskimi, brał udział w robotach sejmu delegacyjnego w r. 1767, po którym się z widowni publicznej usunął, osiadłszy w miasteczku Lubieszowie, w Pińskiem. Z pierwszej żony, Zuzanny Siemaszkówny, miał synów: Józefa i Karola, oraz cztery córki; z drugiej, Felicyanny Czosnowskiej, kasztelanki wyszogrodzkiej, pięciu synów: Ignacego, Floryana, Antoniego, Franciszka-Władysława, Kacpra, oraz dwie córki. Córki zostały zakonnicami, syn, Kacper, kapucynem w Lubieszowie; Antoni był ostatnim krajczym wielkim koronnym, Franciszek-Władysław ostatnim chorążym wielkim litewskim po Wawrzeckim, Ignacy rotmistrzem kawaleryi narodowej. — Ob. Bartoszewicz w „Enc. Org." (VI, 161). W. S.

Czarnecki Edward ks. (* 1774 — † 5 marca 1831), pedagog i biograf, urodzony w Szczuczynie, własności Scypionów, wstąpiwszy do zakonu pijarów, wysłany został na studya do Berlina, skąd powróciwszy, był przeznaczony r. 1807 do Łomży na nauczyciela i przewodnika zgromadzenia pijarów i wtedy miał „Kazanie przy wybraniu i urządzeniu Izby wykonawczej powiatu łomżyńskiego" (Warszawa 1807); przeniesiony następnie do Warszawy, dał się poznać szerszemu ogółowi przekładem i przeróbką znakomitego na swój czas dzieła Augusta Hermana Niemeyera p. t. „Zasady edukacyi i instrukcyi" (Warszawa 1808, 2 tomy, str. 272 i 227). Wedle własnego wyznania Cz. pominął w przekładzie wykaz autorów niemieckich, piszących o wychowaniu, oraz to wszystko, co mu się wydawało „nadto rozwlekłem i długiem rozumowaniem, subtelnem zbytecznie, a częstokroć nudzącem powtarzaniem"; dalej skracał uwagi autora pod głównemi, liczbą oznaczonemi, punktami umieszczone, biorąc z nich tylko „istotne", a wiele z nich zgoła opuszczał, ufając bystrości i doświadczeniu rodziców i nauczycieli, czytających to dzieło. Równocześnie na posiedzeniu Tow. Przyjaciół Nauk, którego został członkiem, czytał rozprawę, stanowiącą wstęp do owego przekładu „O przymiotach i usposobieniu się do stanu nauczycielskiego", drukowaną w 7-ym tomie „Roczników" tegoż Towarzystwa. W r. 1809 został rektorem kollegium pijarskiego przy ulicy Długiej, członkiem Towarzystwa Elementarnego; w 1816 sekretarzem Tow. Przyjaciół nauk, w którego „Rocznikach" pomieścił „Wiadomość o życiu i pismach Konstantego Wolskiego" (tom 9); „Krótki rys historyczny wzrostu królewsko-warszawskiego Tow. Przyj. Nauk" (t. 13), „Wiadomość o życiu i pismach Samuela Daniela Janockiego" (t. 14); „O celniejszych przymiotach przodków naszych" (t. 17); „Rys zasług naukowych księcia Aleksandra Sapiehy" (tom 18). Akademia Jagiellońska zaszczyciła Cz-go dyplomem honorowym doktora filozofii. Sekularyzowawszy się, został kanonikiem katedralnym, naprzód w Płocku, potem w Warszawie. W tym czasie ogłosił następne kazania: „Kazanie na uroczystość św. Józefa Kalasantego" (Warszawa 1818, potem trzykrotnie przedrukowane), „Do J. W. Adama Michała z Prażmowa Prażmowskiego w dzień uroczystego obrządku poświęcenia jego na biskupa płockiej dyecezyi" (1818); „Mowa pogrzebowa w czasie nabożeństwa żałobnego za duszę ś. p. Kazimierza Wichlińskiego, radcy stanu" (1822); „Mowa żałobna na pogrzebie ś. p. X. Szymona Bielskiego" (1826). Wszystkie pisma Cz-go odznaczają się pięknym językiem, staranną budową zdań, stylem z lekka retorycznym. Oczytany w najlepszych naówczas książkach pedagogicznych w języku niemieckim, nie przejął z nich ciężkiego i zagmatwanego wykładu, lecz starał się zawsze o jasność i prostotę. Zamiłowany w swoim zawodzie, rozumne i zacne głosił myśli, kładąc nacisk na potrzebę dawania dzieciom dobrych nauczycieli od najwcześniejszej chwili nauki. — Po śmierci arcybiskupa Woronicza, w 1829, sprawował Cz. obowiązki administratora archidyecezyi warszawskiej aż do zgonu. — Zob. „Wspomnienie o życiu i pismach ks. E. Cz. przez Józefa Torańskiego, b. ucznia" w „Bibliotece Warszawskiej" (1860, t. IV, str. 445—448). P. Chm.

Czarniecki Stefan (* 1599—† w połowie lutego 1665), herbu Łodzia, wojewoda kijowski, hetman polny koronny. Urodził się we wsi Czarncy pod Chęcinami, w województwie Sandomierskiem, z ojca, Krzysztofa, starosty żywieckiego, matki, Krystyny z Rzeszowskich, którzy mieli córkę i dziewięciu synów, pomiędzy nimi Stefana z rzędu szóstego. Ze szkół zaciągnął się Stefan pod chorągwie Stanisława Koniecpolskiego, hetmana wielkiego kor., i już w r. 1626, podczas wojny z Gustawem Adolfem w Prusach, miał sobie powierzoną wyprawę na Żuławę malborską, dla dostania języka i żywności. W tejże wojnie r. 1628 zdobywał Brodnicę, w roku zaś 1629 brał udział w oblężeniu Malborga. Pomiędzy rokiem 1629 a 1632, szukając pola dla swych usposobień wojowniczych, zaciągnął się do służby cesarza niemieckiego wraz z bratem, Pawłem. Kiedy zaszła w Polsce po śmierci Zygmunta III potrzeba bronienia ściany wschodniej i wyszło rozporządzenie, odwołujące z za granicy rycerzy polskich, stanął w szeregach tych, którzy szli pod Smoleńsk. Pod Marcinem Kazanowskim, hetmanem polnym, dosłużył się porucznikostwa; za waleczność w wyprawie Władysława IV pod Smoleńsk w r. 1633 otrzymał przywilej na 500 łanów w powiecie Starodubowskim. W r. 1638 brał udział w bitwie pod Kumejkami już w stopniu rotmistrza husarskiego; po krótkim wypoczynku w rodzinnej Czarncy, w styczniu r. 1644, jako pułkownik Stanisława Lubomirskiego, wojewody krakowskiego, gromił Tatarów pod Ochmatowem. D. 15 kwietnia r. 1648 wzięty został do niewoli przez Kozaków w bitwie nad Żółtemi wodami. Po ugodzie zborowskiej z 17 sierpnia r. 1649 wypuszczony z niewoli, bierze udział w dalszej

Digitized by Google

akcyi przeciwko kozaczyźnie w r. 1651; przed bitwą berestecką czyni podjazdy dla zebrania wiadomości; w głównem starciu niepospolitem pułkownik odznacza się męstwem. W nagrodę zasług, mianowany w r. 1652, po Samuelu Kalinowskim, oboźnym koronnym; w dalszej walce z kozakami przy obleganiu Monasterzyszcz raniony został z samopału w twarz na wylot, przyczem wystrzał wyrwał mu podniebienie. Głęboka blizna w twarzy i blaszka, którą zastąpił podniebienie, na całe życie były mu pamiątką udziału w tej bitwie. W r. 1654 w szturmie pod Buszą, nad Morachwą, postrzelony został w nogę. Po walkach pod Buszą i Bracławiem, zwiastujących zniewolenie względem Rzeczypospolitej obszaru pomiędzy Bohem a Dniestrem, hetman polny Lanckoroński otrzymał nowy z Cz-im od króla rozkaz, aby z powodu inwazyi szwedzkiej zwrócili się ku północy. W czasie, kiedy król szwedzki, Karol Gustaw, ciągnął przez Wielkopolskę ku Warszawie, dostał Cz. po Zbigniewie Gorajskim kasztelanię kujawską i dowództwo załogi krakowskiej. Po trzytygodniowem wytrzymywaniu oblężenia, naglony przez mieszczaństwo, poddał Szwedom Kraków 18 października r. 1655, zapewniwszy kościołom, archiwom i własności prywatnej nietykalność, załodze ustąpienie z miasta zbrojnie, z rozwiniętemi chorągwiami. Niebawem generał Szwedzki, Müller, napadł na wojsko Cz-go, stojące po ustąpieniu z Krakowa pod Siewierzem, i zmusił je do wspólnego przeciwko Częstochowie działania, wódz jednak wymknął się z rąk nieprzyjaciół i po trzymiesięcznej bezczynności rzucił się znowu do walki. W nagrodę za waleczne dzieła otrzymał w tym czasie od króla starostwo Kowelskie. W bitwie pod Gołębiem, 19 lutego roku 1656, poniósł porażkę, pod Jarosławiem zadał Szwedom klęskę; podkomendny jego, rotmistrz Szandarowski, zabiera goszczącemu u plebana w Rudnikach kr. szwedzkiemu proporce, szarfę i sprzęty stołowe. Pod Kozienicami poraził przednią straż margrabiego badeńskiego, Fryderyka; napadł na niego pod Warką, przebywszy wpław z trzytysiączną jazdą wezbraną Pilicę; około 2 000 Szwedów położył trupem w bitwie z 7 kwietnia roku 1656. Rzucił się po tem zwycięstwie do Wielkopolski, gdzie już konfederaci pod Piotrem Opalińskim odebrali z rąk nieprzyjaciela Leszno; nie miał powodzenia po Gnieznem i Kcynią, lecz przyczynił się skutecznie do odebrania Warszawy. Po bitwie praskiej 28, 29 i 30 lipca, której rezultatem był ponowny upadek stolicy, Cz. zwraca się pod Piotrków, znosi oddział szwedzki pod Strzemiesznem, z niemałemi przecież ze swej strony stratami. Po wyleczeniu się z rany, jaką otrzymał pod Strzemiesznem, dostał rozkaz przeprowadzenia królowej z Częstochowy do Gdańska. Pod Chojnicami rozbił pułk Aschemberga; dla przeszkód w wykonaniu rozkazu królewskiego, zamiast do Gdańska, zwrócił królową do Częstochowy, poczem znowu przebrał się ku Prusom. Pobiwszy pod Chorselami i Działdowem oddziały brandenburskie, przepłynął pod Grudziądzem Wisłę i przedarł się nocą do Gdańska, gdzie przebywał Jan Kazimierz. Stamtąd ruszył wraz z królem w pochód przez województwo Pomorskie, przez Kalisz dociągnął do Częstochowy, gdzie znajdowali się senatorowie z królową. W roku 1657, po śmierci Stanisława Lanckorońskiego, otrzymał województwo Ruskie, po Jerzym Ossolińskim starostwo Piotrkowskie. Na województwo uczynił wjazd 7 sierpnia roku 1657, po zwycięstwach nad Rakoczym pod Kraśnikiem,

Fig. 287. Czarniecki Stefan.

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

Magierowem i Międzybożem. Po ustąpieniu Szwedów z Krakowa i Warszawy i po zawarciu pomiędzy Rzecząpospolitą a Danią traktatu zaczepno-odpornego w Kopenhadze, Cz. z Opalińskim wkroczył w cztery tysiące rycerstwa na Pomorze szwedzkie. Przebywszy wpław Odrę pod Frankfurtem, pociągnęli wojewodowie pod Szczecin, rzucili trwogę po całej Pomeranii i wrócili do kraju. W roku 1658 w wojnie, jaką przeciwko Szwedowi podjęli sprzymierzeni: cesarz, król duński, elektor brandenburski i Rzeczpospolita, Cz. wraz z Opalińskim wziął udział w cztery tysiące jazdy. D. 14 grudnia przebył wpław przesmyk, oddzielający ląd od wyspy szleswickiej Alsen; dobywał miast: Sonderburga i Nordburga; po powrocie zaś na ląd stały zajął z elektorem Jutlandyę, ścigając Szwedów aż pod Koldyngę. Po powrocie do kraju otrzymał na dożywocie Radno, w ziemi Chełmskiej, z prawem posiadania dla spadkobierców na lat trzydzieści, oraz starostwo Kaniowskie po Koniecpolskim. Po pokoju Oliwskim nowe czekały Cz-go zapasy z inwazyą od ściany wschodniej. D. 22 czerwca roku 1660 pod Słonimem pobił przednią straż Chowańskiego, okrył się sławą w bitwie pod Połonką i Lachowiczami; przebrawszy się z Litwy, przebył Dniepr pod Kijowem i zapuścił się aż pod Nowogródek Siewierski. Okrytego chwałą, witano uroczyście w Warszawie podczas sejmu nadzwyczajnego, zwołanego na 2 maja r. 1661; król dał mu w nagrodę zasług Tykocin z przyległościami; a za późniejsze prace w r. 1664 województwo Kijowskie. Ranny w tymże roku pod Stawiszczami, wieziony w kierunku przez Brody ku Lwowowi, otrzymał w drodze przywilej królewski z 2 stycznia r. 1665 na buławę polną po Jerzym Lubomirskim. W kilka dni po odebraniu buławy, o milę za Brodami, na trakcie lwowskim, w miasteczku Sokołówce 16 lutego umarł. Zwłoki sprowadzono najprzód do Warszawy, następnie pochowano w Czarncy. Z Zofii Kobierzyckiej zostawił dwie córki: Katarzyna Aleksandra, wyszła za Jana na Ruszczy Branickiego, marszałka nadwornego, Konstancya za Wacława Leszczyńskiego, późniejszego wojewodę podlaskiego. Wnuk Katarzyny Aleksandry, Jan Klemens Branicki, kasztelan krakowski i hetman wielki koronny, wystawił pradziadowi w Tykocinie pomnik. Należy Cz. w dziejach polskich do najznakomitszych wojowników: jemu w znacznym stopniu zawdzięcza Rzeczpospolita wydobycie się z toni, w jakiej znalazła się za panowania Juna Kazimierza. Pierwszy u nas wprowadził on na wielką skalę wojnę partyzancko - podjazdową, upowszechnił pochody bez taborów, skuteczność operacyi zasadzał na szybkości działania i energii ruchów. W bitwy otwarte wdawał się tylko z nieprzyjacielem taktycznie niższym; Szwedów, wprawionych do boju regularnego, urywał i nieustannemi podjazdami męczył, unikając spotkania stanowczego. Dla żołnierza był srogi, nieubłaganie przestrzegał karności. Prawem zwycięzcy wszystko wyzyskiwał na nieprzyjacielu; z cerkwi russkich zabierał dzwony, które przelewać kazał na armaty lub do dóbr swoich odsyłał. Odznaczał się właściwą czasowi, w którym żył, pobożnością. Dla magnatów, którzy na chwałę jego i nagrody patrzeli z zawiścią, miał odpowiedź: „Jam nie z soli, ani z roli, ale z tego, co mnie boli".—Ob. Jenike: „St. Cz., urywek historyczny" (Warsz. 1891); Pawiński: „St. Cz. Kilka nowych szczegółów" (Ateneum z r. 1891, t. II, str. 462); Szajnocha: „Śmierć Cz-go" (Szkice historyczne, t. III, Lwów 1861); Czermak: „Przeprawa Cz-go na

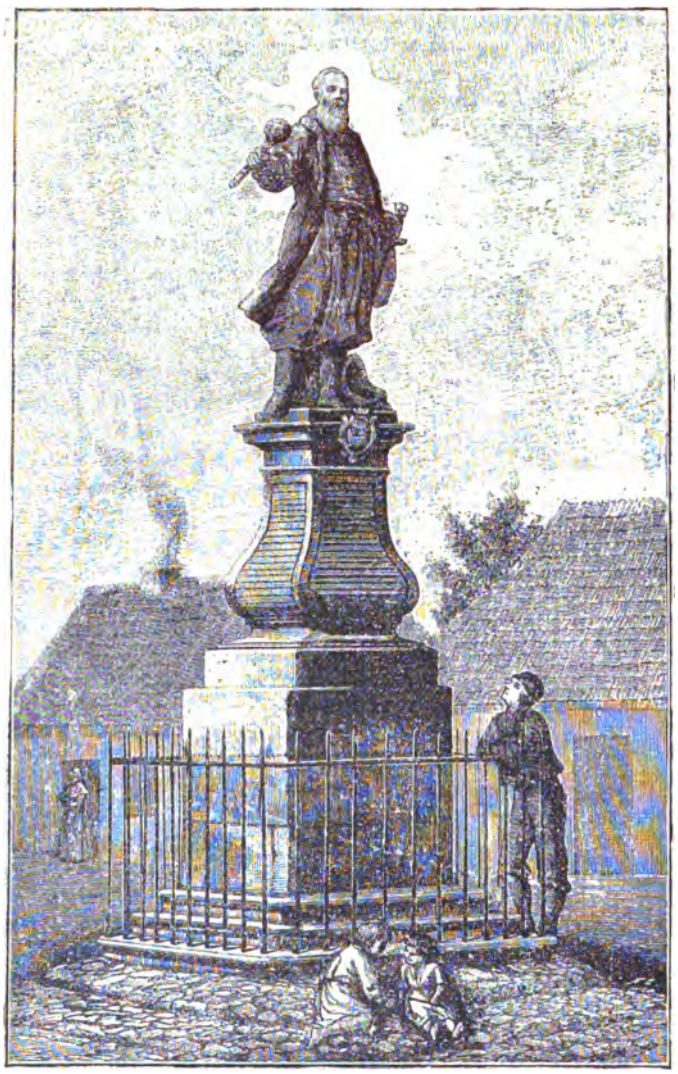

Fig. 288. Pomnik Stefana Czarnieckiego w Tykocinie.

Digitized by Google

wyspę Alsen" (Lwów 1885); Krajewski: „Historya Stefana na Czarncy Cz-go" (1787, 1805, 1831, 1845, 1859). Koźmian napisał poemat: „Stefan Czarniecki" (Poznań 1858); Czajkowski Michał—powieść (Paryż 1840). W. S.

Czarniecki Stefan Stanisław († w kwietniu 1703), herbu Łodzia, pisarz polny koronny. Syn najmłodszego brata hetmańskiego, Marcina, był skarbnikiem czernihowskim i rotmistrzem rajtaryi; w wojnach za Jana Kazimierza, Michała i Jana III, podobnie jak stryj Stefan, „natarczywem do boju szedł sercem". Pod Kuślikami stracił w boju cztery konie, w innych bitwach padało pod nim po kilkanaście. Pod Humaniem złamał mu postrzał obojczyk; pod Lisianką był w ramię cięty, przez co nie mógł władać prawą ręką. Chadzał na odsiecz obleganemu od nieprzyjaciela Michałowi Pacowi, towarzyszył stryjowi do Danii. W r. 1671 został pisarzem polnym koronnym; w r. 1672 podczas rozruchów za króla Michała okrzyknięty był pod Gołębiem marszałkiem konfederacyi. Marszałkował też sejmowi konfederackiemu warszawskiemu, na którym malkontenci pogodzili się; w nagrodę zasług do posiadanych dawniej Kaniowskiego i Lipnickiego dodano mu starostwo Brańskie i 100 000 zł. gotówką. Po skończonym sejmie poszedł na wojnę turecką, pod Chocimem prowadził piechotę do szturmu na obóz nieprzyjacielski. Był z królem Janem III pod Wiedniem, bił się pod Parkanami, przerzynał się później do Multan. Stryj Stefan, nie mając potomstwa męskiego, pragnął blask domu swego utrzymać w synowcu; w tym celu swatał go z córką kasztelana zakroczymskiego, Olędzkiego, jedynaczką, osobą bardzo bogatą; jednocześnie zabiegał, aby przynajmniej gniazdo jego rodzinne, Czarnca, pozostało przy nazwisku. Jeszcze po śmierci hetmana Jan Kazimierz 26 października r. 1665 zwracał się do zięcia jego, Jana Branickiego, listownie; wysyłał do niego dworzanina Piotra Kochanowskiego, iżby Czarncy pisarzowi polnemu ustąpił. Nie stało się zadość życzeniu hetmana i króla, tak, jak chybiły swaty z panną Olędzką, którą rycerski kawaler odstraszył od siebie zbytnim humorem i marsem. Ożenił się ostatecznie z Hulewiczówną, kasztelanką bracławską, z której miał córkę Zofię Anielę, wydaną za Michała Potockiego, starostę krasnostawskiego.—Ob. Bartoszewicz w „Enc. Org." (t. VI, str. 166); Jenike „Stefan Czarniecki" (str. 161). W. S.

Czarnik Bronisław (* 1857), badacz historyczny, urodził się w Bóbrce pod Lwowem, nauki gimnazyalne kończył we Lwowie, w r. 1876 wszedł do tamtejszego uniwersytetu na wydział filozoficzny. Słuchał wykładu i kształcił się w seminaryach profesorów Romana Pilata i Ksawerego Liskego, któremu w szczególności najwięcej zawdzięczał. W r. 1883 został pierwszym skryptorem literackim Zakładu Ossolińskich, pracując w nim już od roku 1877 jako stypendysta. W r. 1889 otrzymał stopień doktora filozofii w uniwersytecie krakowskim. W r. 1894 został zamianowany wice-kustoszem Zakładu Ossolińskich i poświęca się dalszemu uporządkowaniu i skompletowaniu zbiorów. Najważniejszą z prac jego dotychczasowych jest pierwsza: sumiennie i gruntownie opracowany „Żywot Łukasza Górnickiego" (Lwów 1883). Następnie nakreślił „Słowo o Farysie Mickiewicza" (w „Ateneum" 1888, t. II), „Z życia J. N. Kamińskiego" (Warsz. 1891), „Memoryał J. N. Kamińskiego" (Lwów 1890—o teatrze lwowskim), „Na wieść o śmierci Mickiewicza" (w „Przewod. nauk. i literackim" 1891). Prócz tego zamieszczał i zamieszcza recenzye w „Kwartalniku historycznym" i w „Pamiętniku Tow. imienia Mickiewicza". Obecnie od lat kilku pracuje nad większem dziełem, mającem objąć wyczerpujące zestawienie i ocenę prac odnoszących się do historyi Galicyi od r. 1772, w najobszerniejszem znaczeniu tego słowa. P. Chm.

Czarnków, miasto powiatowe w w. ks. Poznańskiem, regencyi Bydgoskiej, na lewym, stałym brzegu Noteci, która płynie śród równiny łąkowej, nieco bagnistej, lecz dość starannie utrzymanej (Netze-Bruch). Rozwija się bardzo wolno, gdyż jest odsunięte od głównych linij dróg żelaznych (najbliższa stacya w Trzciance o $2^1/_2$ m.). Trakty bite łączą je z Trzcianką, Piłą, Wieleniem, Szamotułami i Obornikami; rzeka spławna przyczynia się także do ułatwienia komunikacyi, lecz wszystko to nie zastępuje ruchu, jaki drogi żelazne obudzić mogą. Cz. liczy dziś zaledwie 4 500 m-ców, t. j. tyle, ile ich miał przed 20 laty (4 300);—w liczbie ludności przeważają Niemcy (protestanci i żydzi); katolików zaledwie trzecia część, i ci są przeważnie Polakami. Wygląd miasta dosyć przyjemny—ulice czyste, domy schludne. W liczbie budowli wyróżniają się: kościół katolicki z XIII w., wyniesiony w r. 1632 do rzędu kollegiat; kościół protestancki i synagoga żydowska. Prócz władz powiatowych jest tu sąd okręgowy, kilka szkół niższych, apteka;—w mieście i okolicy znajdują się tartaki parowe, olejarnie, gorzelnie, piece wapienne i t. p., ludność trudni się nadto rolnictwem i hodowlą bydła; prowadzi także dosyć ożywiony handel zbożem, paszą, wełną i końmi. Cz. należy do najstarszych osad w Wielkopolsce, gdyż warownia na wzgórzu miała istnieć już w X w. Na początku XII w. właścicielem Cz-a był Gniewomir, ks. Pomorski, lecz za bunt przeciw Bol. Krzywoustemu życie i posiadłości utracił. Mieczysław Stary, jako książę Wielkopolski, nadał Czarnków Mikołajowi Dzierżykrajowi na Człopie, wojewodzie kaliskiemu 1192 r., i odtąd Dzierżykrajowie z Czarnkowa pisać się zaczęli Czarnkowskimi. W ich ręku pozostawał Cz. przez pięć z górą wieków, a mianowicie do wygaśnięcia rodu w 1727 r. Po Czarnkowskich przeszło miasto w posiadanie Leszczyńskiego, od którego nabył je Poniatowski, kasztelan krak. ojciec Stanisława Augusta. W 1748 majątek częściami rozprzedano. Od 1772 r. pozostaje pod panowaniem pruskiem;—w 1776 ulega klęsce wielkiego pożaru. W miejscowych kościołach, prócz nagrobków kilku Czarnkowskich, ważniejszych pomników niema. Pod miastem rozkopano cmentarzyska pogańskie i znalezione w nich przedmioty odesłano do muzeum archeologicznego berlińskiego. — Powiat Czarnkowski zajmuje 869.7 km. □ powierzchni i grani-

Digitized by Google

czy na północ z pow. Wałeckim reg. Kwidzyńskiej, na zach. z pw. Wieleńskim, na południe z pow. Szamotulskim, na wschód z Obornickim i Chodzieskim. Położenie równe, nizinne, brzegom Noteci towarzyszą niewielkie wyniosłości, nigdzie jednak w całym powiecie nie dosięgają 100 m. nad p. m. Prócz Noteci są tylko drobne strumienie, które do niej wpadają, jak Trzcianka, Gulcz cz. Młyńska i in. Z pomiędzy jezior najważniejsze są: Straduń, Zaskie, Kruszewskie i Lubasz.—Grunt średnio-urodzajny w $^4/_5$, zaś w $^1/_5$ błotnisty lub piaszczysty. Lasów dość znaczne przestrzenie; z nich ważniejsze: rządowy las Trzciankowski, oraz prywatne; Bialski i Kruszewski. Na prawym brzegu Noteci pokłady torfu; innych skarbów mineralnych niema. Ludność wynosi około 40 000 głów—głównem jej zatrudnieniem rolnictwo, chów bydła, wyrąb drzewa i jego obrabianie;—przemysł i handel małoznaczny. W ogólnej liczbie ludności przeważają Niemcy i protestanci; do Niemców też zaliczyć należy żydów; na ludność polską i katolicką przypada zaledwie około 35%. Miast w powiecie dwa: Cz. i Trzcianka (Schönlanke). Do sejmu Rzeszy wybiera powiat łącznie z sąsiednim Wieleńskim i Chodzieskim jednego posła, jest nim obecnie od r. 1893 v. Colmar-Meyenburg z partyi rządowej. And. S.

Czarnkowa (z), herbu Nałęcz, ród szlachecki wielkopolski. Gniazdem jego był Czarnków nad Notecią; posiadał dziedzicznie: Pałuki (część zachodnia powiatu nakielskiego na lewym brzegu Noteci), Wieleń, Tucsno, Słabenów, Szłopanowę, Wedlska, Szłopę i liczne majętności w margrabstwie brandenburskiem. Wywodzili się członkowie tego rodu od Popiela, przybierali tytuł komesów, odznaczali się dumą, suchwalstwem i swawolą. W majętnościach swoich, na podstawie przywileju Mieszka Starego, mieli prawo książęce (jus ducale). Bogumił z Cz., wojewoda poznański, wypędził z Wielkopolski księcia szląskiego, Bolesława Łysego, a wprowadził do niej synów Władysława Odoniesa Plwacza. Nałęcze z Cz. dziedzicznie prawie piastowali urzędy wojewodów, kasztelanów i inne dygnitarstwa wielkopolskie. W bezkrólewiu po śmierci Ludwika węgierskiego, wbrew przemożnemu rodowi Grzymalitów, popierających kandydaturę Zygmunta Luksemburczyka, trzymali stronę księcia mazowieckiego, Ziemowita. Ród ten wydał Wincentego, który był arcybiskupem gnieźnieńskim i Jana, archidyakona gnieźnieńskiego, autora kroniki. Po ustaleniu się nazwisk rodowych, panowie z Cz. pisali się Czarnkowskimi. W. S.

Czarnkowa (z) Wincenty († 1232), herbu Nałęcz, arcybiskup gnieźnieński. W młodości oddawał się zawodowi rycerskiemu; miał żonę i dzieci. Owdowiawszy, wstąpił do stanu duchownego, wszedł do kapituły gnieźnieńskiej, która go jednogłośnie powołała na miejsce zmarłego 22 marca r. 1229, arcybiskupa Henryka Kietlicza, chociaż miał dopiero cztery mniejsze święcenia. Papież Honoryusz III prekonizował go 5 października r. 1220, poczem Wincenty przyjął wyższe święcenia, a następnie sakrę biskupią. Podpisał erekcyę nowej dyecezyi, chełmińskiej (1223), w r. 1226 zwołał synod prowincyonalny, prawdopodobnie w celu ugruntowania wprowadzonych niedawno reform gregoryańskich. W r. 1227 obecny był z innymi biskupami na zjeździe w Gąsawie, pamiętnym śmiercią Leszka Białego.—(Korytkowski „Arcybiskupi gnieźnieńscy" t. I, str. 343—361). W. S.

Czarnkowa (z) Tomasz, biskup wrocławski, ob. Tomasz II.

Czarnkowa (z) Jan, herbu Nałęcz, archidyakon gnieźnieński, vice-kanclerz Kazimierza W., kronikarz polski. Pochodził ze znakomitego rodu wielkopolskiego Nałęczów; wraz z bratem, Szymonem, za wolą ojca, Bogumiła, obrał sobie stan duchowny. Jako kanonik włocławski, był już w r. 1364 wice-kanclerzem Kazimierza W-go, później kanonikiem poznańskim, kanonikiem i archidyakonem gnieźnieńskim, posiadaczem dóbr dziedzicznych i kościelnych. Piastował pieczęć królestwa mniejszą, którą wyciskał na instrukcyach, mandatach, edyktach, rozkazach monarchy do starostów, rządzców, poborców i dowódzców wojskowych. Przez ręce jego szła cała maszynerya rządowa; jako obecny zawsze przy boku króla, mógł zwracać uwagę jego na gwałty i nadużycia, a przez to, mając zaufanie monarchy, niezwykłego nabierał znaczenia. Używany też był do poselstw: jeździł raz do Awenionu, dokąd przybył z kilku innymi Polakami i Władysławem Białym, księciem gniewkowskim. Pracowitość i sumienność, z jaką pełnił swój urząd, zjednały mu później uznanie kraju; surowość obudziła przeciwko niemu wrogów zaciekłych. Śmierć króla Kazimierza była dla niego wypadkiem przełomowym. Przez matkę króla Ludwika, Elżbietę Łokietkównę, przyjęty został na zamku Krakowskim haniebnie, jako przeciwnik stronnictwa węgierskiego; zresztą surowy i szorstki, podobać się królowej regentce nie umiał i nie chciał. Skorzystali z tego przeciwnicy jego: Piotr Zawisza Róża z Kurozwęk, archidyakon, późniejszy biskup krakowski, i Mikołaj Łodzia z Kurnika, proboszcz przy kościele Panny Maryi w Krakowie. Oskarżyli go oni przed Elżbietą o zagrabienie części majątku pozostałego po zmarłym królu, skutkiem czego Jan pozbawiony został pieczęci. Gdy, wbrew radzie swego arcybiskupa, chciał jechać do Krakowa, aby się osobiście z czynionych mu zarzutów oczyścić, Zawisza, który właśnie objął był po nim pieczęć państwa, kazał go w podróży, przy śniadaniu w Miechowie, aresztować wraz z kilkoma przyjaciołmi, obwinionymi o współudział w przestępstwie. Nazajutrz rano przyprowadzono Jana do Krakowa. Królowa zażądała od biskupa krakowskiego, Floryana, aby go skazał na dożywotnie więzienie; gdy zaś Floryan od tej sprawy wymówił się, oddała więźnia pod sąd arcybiskupa gnieźnieńskiego. Przybył Jan do Uniejowa, na dwór swego arcybiskupa, u którego wyjednał sobie zapozew na oskarżycieli swoich; gdy się nie mógł doczekać słusznej satysfakcyi, zamierzał jechać do Rzymu, aby tam przeciwnikom swoim wytoczyć proces o potwarz. Królowa, rozgniewana z tego powodu, skazała go na wydalenie z państwa i zabrała na rzecz skarbu ojczyste i kościelne jego majątki. Jan pozostawał

Digitized by Google

wprawdzie upornie przez pewien czas w kraju; w końcu jednak usłuchał rady życzliwych przyjaciół i zastosował się do woli królowej. Udał się naprzód do Wrocławia, następnie do Pragi, w końcu do Lubiąża, gdzie uprzejme u biskupa znalazł przyjęcie. Powrócił wreszcie do swej posiadłości i pozostał w niej aż do r. 1380, t. j. do śmierci królowej, nie troszcząc się o gniew jej. Od tego czasu zajmował się tylko sprawami kościelnemi; w r. 1378 jeździł do Władysława Opolczyka, będącego naówczas namiestnikiem królewskim w Polsce, o zmniejszenie ucisku poddanych kościoła gnieźnieńskiego. W latach 1377 i 1378 pisał kronikę, poświęconą wypadkom współczesnym. Cała praca jego, miejscami bardzo starannie i bardzo szczegółowo obrobiona, miejscami zaś w surowym szkicu notatki pozostawiona, nie odpowiada pierwotnym autora zamiarom. Z niektórych, bardziej wykończonych, ustępów, możnaby wnosić, że Jan zamierzał napisać obszerną historyę swego czasu, ale zniechęcenie, jakie nim z powodu przygód życiowych owładnęło, nie pozwoliło mu zamiaru doprowadzić do skutku. Zebrał więc w dwóch wspomnianych latach w całość to, co miał i pamiętał; o dalszy ciąg kroniki troszczył się tak mało, że z lat 1379, 1380 prawie żadnych zaznaczeń nie zostawił; z roku 1381 zapisał kilka zaledwie wypadków bieżących. Dzieło jego tak samo jest najzupełniejszym wyrazem ściśle jeszcze średniowiecznej historyografii Wielkopolski, jak kronika Wincentego Kadłubka—dziejopisarstwa Małopolskiego. Tę zaś posiada zaletę, że, kreślone pod bezpośredniem wrażeniem wypadków, przedstawia istotny stan rzeczy, zwłaszcza pod względem chronologicznym, zaletę zaś tę zaciera bujnie wadliwość formy. Z drugiej strony koleje życia kronikarza prowadzą do wniosku, że opinie, jakie wyraził o królowej Elżbiecie i przeciwnikach swoich, zaprawne są goryczą stronności. Kronika Jana dochowała się jedynie w ścisłem połączeniu z innemi rocznikami; trudno przeto orzec z całą ścisłością, co stanowi jego własność autorską. Tak zwany rękopis Ottoboniański zapewnia, że z pod pióra jego wyszedł jedynie opis wypadków od r. 1370—1384, t. j. do wyniesienia Jadwigi. Pierwszy Sommersberg w wielkim zbiorze dziejopisów szląskich wydał (1729, 1730) dzieło Jana p. t. „Brevis Chronica Cracoviae", dodawszy na początku wyrazy: „Anonymi archidiaconi gnesnensis" (t. II, str. 78—155). Drugie wydanie, w części podług Sommersberga, sporządził J. A. Załuski (Warsz. 1752), trzecie Mizler w trzecim tomie dziejopisów polskich (Warsz. 1769), czwarte Szlachtowski w tomie II „Pomników" Bielowskiego. Wydanie przekładu zapowiedział Kubala, lecz zamiaru nie uskutecznił; tłómaczenie Komarnickiego zaległo w rękopisie.—Ob. Kubali „Jan Czarnkowski i jego kronika" (Bibl. Warsz. z r. 1871, t. III i IV); Bielowski „Monumenta Poloniae historica" (t. II); Zeissberg „Dziejopisarstwo polskie wieków średnich" (Warsz. 1877, t. I, str. 208); Zubricki „Анонимъ Гнезненскій и Іоанъ Длугошъ" (Lwów 1855). W. S.

Czarnkowscy, herbu Nałęcz, ród szlachecki wielkopolski.—Jan († 1460), podkomorzy poznański, chwytał posłów cesarza Zygmunta Luksemburczyka, jadących na Litwę w sprawie zamierzanej w r. 1430 koronacyi wielkiego księcia Witolda; za Kazimierza Jagiellończyka był kasztelanem gnieźnieńskim, czynny brał udział w wojnie z Krzyżakami o Prusy. — Jan Sędziwój († 6 maja 1499 r.), najprzód kasztelan santocki, następnie gnieźnieński, postąpił później na województwo Kaliskie, w końcu objął Poznańskie.—Jędrzej († 1611), wojewoda kaliski, pierwiastkowo kasztelan nakielski, później rogoziński i kaliski.—Jędrzej (* 1507 — † 9 lipca 1562), biskup poznański. Syn Macieja, kasztelana bydgoskiego, i Opalińskiej, wojewodzianki łęczyckiej. Kształcił się we Włoszech, w których przebywał z Hozyuszem; po powrocie do kraju w r. 1540 został sekretarzem kancelaryi koronnej zawód dyplomatyczny rozpoczął poselstwem do króla rzymskiego Ferdynanda, następnie jeździł do królowej węgierskiej, Izabelli, wdowy po Zapolyi. W r. 1543 został scholastykiem krakowskim, w r. 1545 administratorem dyecezyi krakowskiej po śmierci Gamrata. Po śmierci Zygmunta Starego jeździł do cesarza Karola V i do papieża; w podróży doszła go wiadomość o rozruchu krakowskim, jaki wywołała służba jego bójką uliczną z żakami szkolnemi. W 1553 otrzymał biskupstwo Poznańskie, na które wjechał z okazałością z zamku swego, z Kórnika. Podniósł szkołę Lubrańskiego, sprowadziwszy do niej z Krakowa znakomitych profesorów; zabiegał około tępienia herezyi. Umarł w Czarnkowie, pochowany został w katedrze poznańskiej. — Stanisław (* 1526 — † 1602), referendarz wielki koronny. Syn Sędziwoja, kasztelana przemyskiego, i Pampowskiej, wojewodzianki sieradzkiej, był sekretarzem Zygmunta Starego, przebywał na dworze cesarza Karola V, słynął z nauki i wymowy, dla której otrzymał nazwę Tulliusza polskiego. W r. 1564 posłował do książąt pomorskich, otrzymał starostwo Płockie, w 1567 referendaryę koronną, 1568 jeździł w poselstwie do księżny brunświckiej, w r. 1569 marszałkował na sejmie lubelskim. Umiał sobie zjednać względy Jagiellonek, sióstr Zygmunta Augusta; zabiegał około ich prawa do posagów i sum neapolitańskich. W bezkrólewiu po Zygmuncie Auguście popierał kandydaturę austryacką, ze skarbu cesarskiego brał pensyę. W drugiem bezkrólewiu również za cesarzem obstawał; gdy nie chciał uznać króla Stefana, pozbawiony został wszystkich urzędów. Oddawna myślał poświęcić się stanowi duchownemu, u króla Henryka jeszcze wyprosił sobie obietnicę otrzymania biskupstwa Poznańskiego, prymas Uchański zrobił go swoim koadjutorem, i tę przecież godność stracił Cz. za Batorego, pomimo protekcyi Hozyusza. Nienawidził Zamoyskiego, któremu przypisywał swój upadek; przeciwko dworowi występował na sejmach z oppozycyą, w r. 1585 bronił Zborowskich. W bezkrólewiu po królu Stefanie oskarżał Zamoyskiego o nadużycia, popierał kandydaturę arcyksięcia Maksymiliana. I w tym jednak razie doświadczył zawodu; pod Byczyną wzięty był do niewoli. Pochowany został w Czarn-

Digitized by Google

kowie, gdzie mu wzniesiono nagrobek. — Wojciech († 1580), kasztelan międzyrzecki i generał wielkopolski, brat Stanisława, referendarza wielkiego kor., był starostą kościańskim, w r. 1563 został kasztelanem szremskim, w 1564 generałem wielkopolskim, później kasztelanem międzyrzeckim. Wraz z bratem popierał w bezkrólewiach kandydaturę niemiecką, Batorego przecież uznał.—Wojciech († 1597), kasztelan rogoziński, wziął za żoną, Barbarą, majętności Górków, pomiędzy innemi Kórnik.—Adam Sędziwój (* 1555—† 1627), wojewoda łęczycki, generał wielkopolski. Brał udział w wojnach Batorego i Zygmunta III, pełnił różne posługi publiczne. Generałem wielkopolskim został w r. 1593, wojewodą łęczyckim w r. 1605. Miał starostwa: Pyzdrskie i Gnieźnieńskie.—Franciszek-Kazimierz-Sędziwój († 1662), kasztelan poznański. Pełnił różne posługi publiczne, powierzone miał, wraz z Grudzińskim i Rozrażewskim, dowództwo nad wojskiem, jakie wystawiła Wielkopolska przeciwko kozakom po klęsce korsuńskiej. Trzymał starostwa: Pyzdrskie i Międzyrzeckie; w r. 1659 otrzymał kasztelanię poznańską.—Ob. „Enc. Org." (t. VI); Fr. Siarczyńskiego „Obraz wieku panowania Zygmunta III" (t. I). W. S.

Czarnkowski, herb polski. Na tarczy w polu czerwonem „Nałęcz" czyli biała chusta, związana i tworząca wieniec. W koronie dwa rogi jelenie, a między niemi trzy strusie pióra. Herbem tym, będącym odmianą „Nałęcza", pieczętują się Czarnkowscy z Czarnkowa.—(Okolski, Paprocki, Niesiecki). Wł. M. K.

Fig. 289. Czarnkowski (herb)

Czarnobóg, jakoby bóstwo złego, niby Aryman słowiański, zrodził się z dwóch wierszy kroniki Helmolda (I, 52): „Słowianie (zachodnio-północni) złego boga językiem swym nazywają diabol, albo zcerneboch, to jest czarny bóg." Bujna wyobraźnia mitologów dodała mu zaraz odpowiedniego „Białoboga" i wysnuła ze słów kronikarza całą teoryę dualizmu religijnego u Słowian, na podobieństwo staro-perskiego. Nowsze poszukiwania przekonały, że 1) Helmold poznał Słowian wtedy, gdy ci już byli się zaznajomili z dyabłem chrześciańskim i utożsamili z postacią jego niejeden rys dawnych swych duchów pogańskich; 2) pieśni ruskie, na które się powoływali obrońcy Cz-a, a w których brzmiało imię jego, okazały się podrobionemi; 3) bałwan, jakoby Cz-a, pokazywany w Bambergu, był niezgrabnym falsyfikatem, wyobrażającym lwa, czy wilka.— Patrz: Krek „Einleit. i. d. slav. Literaturgesch." (404—405); Máchal „Nákres. slov. bájesloví" (36—37); Mocsulskij w warszawskim „Рус. фил. вѣстн." (1889, XXI); Jireczek w „Czasop. Mus. Czes." (1863); Kotlarewskij w rozbiorze dzieła Afanasjewa. J. K.

Czarnobyl, w niektórych miejscowościach nazwa bylicy (Artemisia).

Czarnobyl, miasteczko w gub. Kijowskiej, powiecie Radomyskim, na prawym brzegu Prypeci, przy uściu Uszy, w okolicy lesistej, nizinnej i podmokłej; liczy około 6 000 m-ców—w $^2/_3$ żydów. Należy do starszych osad, gdyż kronika Hipacowska wspomina o nim pod r. 1193; miał zamek obronny i kościół z klasztorem dominikanów, skasowanym w 1832 r. Cz. był rezydencyą i własnością rodziny Sapiehów, od których drogą spadku przeszedł do Chodkiewiczów i dziś w ich ręku pozostaje. W wojnach kozackich i za czasów Koliszczyzny Cz. odegrał pewną rolę; bliższe szczegóły o mieście i jego dziejach, ob. artykuł Edwarda Rulikowskiego w „Słown. Geograf.". Aud. S.

Czarnocki Adam (* 4 kwietnia 1784 — † 17 listopada 1825), pseud. Zoryan Dołęga Chodakowski, entuzyastyczny archeolog i etnograf, urodził się w województwie Mińskiem z ojca, Jakóba, matki, Borodziczówny z domu. Matkę utracił wcześnie; ojciec od r. 1792—95 żył bardzo biednie na Mazowszu; stąd Adam nie mógł otrzymać wykształcenia. Oddany przez ojca bogatym krewnym w powiecie Słuckim pod opiekę, został przez Ksawerego Czarnockiego pomieszczony w szkole powiatowej słuckiej. Podobno już wtedy okazywał zamiłowanie do historyi i geografii. W r. 1800 utracił ojca, a w rok potem zakończył swe szkolne wykształcenie. Dwa lata następne przepędził u różnych znajomych i zaprawiał się do praktyki prawnej w Nowogródku; potem do r. 1807 bawił w Mińsku, a lubo otrzymał „instrument" na regenta ziemskiego, nie chciał się poświęcić adwokaturze. W r. 1807 dostał jakieś prywatne zajęcie u Niesiołowskiego, a potem miejsce plenipotenta. Przejęty list, w którym wyraził chęć przejścia do wojska w Księstwie warszawskiem, sprawił, że Cz. został 25 marca 1808 r. aresztowany w Worończy i zawieziony do Grodna, następnie do Petersburga, a stąd po kilkumiesięcznem więzieniu posłany do Nowogrodu. Tu dowiedział się, że pozbawiony szlachectwa, jako prosty żołnierz, ma się udać do Omska. W długiej podróży miał sposobność zapoznać się z obyczajami i zwyczajami różnych plemion. W sierpniu 1810 r. pułk, w którym się Cz. znajdował, dostał rozkaz udania się na Litwę. Znajdując się r. 1811 w Bobrujsku, Cz. zbiegł z wojska i udał się do Warszawy gdzie służył wojskowo, w początkach r. 1812 dostał nominacyę na adjutanta podoficera w 5 pułku piechoty. Najprzód w tym charakterze, a potem jako ochotnik, pod przybranem nazwiskiem (Lubrańskiego, Chrzanowskiego), brał udział w wyprawie 1812. W r. 1813 udał się do Galicyi, i wtedy-to przybrał nazwisko Zoryana Dołęgi Chodakowskiego, pod którem odtąd był znany. W Galicyi poświęcał się z zapałem badaniu ludu, przebrał się po chłopsku, wyrobił w sobie nadzwyczajną zdolność przemawiania do wieśniaków i wydostawania od nich pieśni, podań i t. p. Wszedł w stosunki z Czartoryskim Adamem, b. generałem ziem podolskich, który przyjął go serdecznie w Sieniawie, zaprosił do Puław, a udzielając zasiłków na podróże etnograficzne, wciąż go polecał ciałom naukowym, to Towarz.

Digitized by Google

przyj. Nauk w Warszawie, to uniwersytetowi wileńskiemu. Zwiedził wtedy Cz. Wołyń i Ukrainę, czas jakiś bawił w Krakowie i robił stąd wycieczki w okolice, ale nie obiecywał sobie wielkich korzyści z tego pobytu pod względem etnograficznym. List pisany do księcia Czartoryskiego z 4 listopada 1817 roku daje poznać znamienne rysy w poglądach jego na przeszłość, na szlachtę i na duchowieństwo katolickie. „Prawda historyczna—pisze on—przez wszystkie wieki bytu naszego, ukazuje, że duchowieństwo podległe obcej głowie, cudzą mową i nauką rządzące się, zbyt przeważne, wstrząsało nieraz tronem najlepszych królów naszych i widzialnie usposabiało nas na prowincyę papieską. Szlachta, opanowana zupełnie przez duchowieństwo, wyrzekłszy przez ośm wieków swojej mowy (?!), ciągle przyjmowała obce zwyczaje, gardziła narodowością, bo nie chciała mieć nic wspólnego z pospólstwem, i, lekko dając się kołysać wszelkim zamarzeniom, nic już stałego i odwiecznego dziś nam nie okazuje. Lud wiejski pod ciężką ręką obu tych stanów nadto skaził się; praca jego nie zapewniona w prawie; igrzyska doroczne konfesyonał za grzech śmiertelny poczytywał; ognie sobótkowe ustały, bo wszelka gałąź jest pańską, wolno mu tylko bawić się w karczmie i kląć za drogo nabytą wesołość. Zginęła słowiańska tradycya między wieśniakami polskimi; ich myśl i pamięć nie zasięga już dalej za ojca. W zbieraniu śpiewów odniosłem pożytku w miarę południowej Rusi, jak 1 do 10". W tym samym duchu, niechętnym dla szlachty i katolicyzmu, a wielbiącym bezwzględnie domniemaną cywilizacyę, poprzedzającą zaprowadzenie nowej religii, nakreślił Cz. pierwszą swą, dość chaotyczną i niepoprawnym językiem, ale z wielkim zapałem napisaną rozprawę „O słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem", którą wydrukowały „Ćwiczenia naukowe" r. 1818, organ wychowańców krzemienieckich, wydawany w Warszawie. Został Cz. wybrany na członka korespondenta przez Towarz. Przyj. Nauk w Warszawie, ale nie otrzymał zasiłku pieniężnego, wystarczającego na przeprowadzenie szeroko przez siebie zakreślonych planów, które przez rozkopywanie horodyszcz na bardzo rozległej przestrzeni miały doprowadzić do poznania pierwotnego ustroju słowiańszczyzny, dzielącej się na starostwa czyli „stare sta". W 1819 zwrócił się wtedy do pism rossyjskich, pojechał do Petersburga, ożeniwszy się w podróży z wielce zabiegliwą panną, Konstancyą Fleming; opracował 1820 „Projekt podróży naukowej po Rossyi dla objaśnienia dawnej historyi słowiańskiej", uzyskał od rządu zasiłek 3 000 rs. i zapewnienie takiejże kwoty rocznej na lat cztery. Dnia 17 sierpnia 1820 r. wyjechał w podróż, zwiedził miejscowości nad Newą, Ładogą, roskopał kurhany koło Nowogrodu, Tweru; w r. 1821 stanął w Moskwie, gdzie się zajął rozpatrywaniem map szczegółowych 21 gubernij, zrobił mapę ogólną horodyszcz i ułożył wielki słownik nazw horodyszcz i wsi p. n. „Stare - Sta", wreszcie napisał sprawozdanie z badań swoich. Wskutek opinii o tem sprawozdaniu akademika Kołajdowicza, który nie podzielał teoryi Cz-go, odjęto temuż zasiłek pieniężny, i nasz podróżnik został na bruku. Żył w Moskwie w towarzystwie znanego publicysty i historyka, Polewoja, wybadywał wieśniaków na rynkach i wszystkich poznanych w salonach o te szczegóły etnograficzne, archeologiczne i geograficzne, które go namiętnie zajmowały. Maniery rubaszne i odzież prostą ciągle zachowywał, a bystremi spostrzeżeniami zyskiwał sobie uznanie uczonych. W końcu został rządzcą majątku w gubernii Twerskiej i tu umarł, we wsi Petrowskoje. Zostawił dużo rękopismów po rossyjsku; część z nich wyszła z druku; wiele się znajduje w zbiorach bibliotecznych Czartoryskich w Krakowie. Pisali o C-im: Koeppen, D. Chodźko, Wojniłowicz, Skimborowicz, Lelewel, Ludwik Dębicki („Puławy" 1888, tom III, str. 21—36); ostatnią, krytyczną, o nim pracę napisał po rossyjsku A. Pypin w listopadowym zeszycie r. 1886 „Вѣстника Европы". P. Chm.

Czarnogłów, albo **Orlikowiec**, ob. **Siler**.

Czarnogórze (**Montenegro** Włochów, **Kara-Dag** Turków). Niepodległe księstwo, leżące w północo-zachodniej części półwyspu Bałkańskiego, między Turcyą i posiadłościami austryackiemi, dotykające na niewielkiej przestrzeni Adryatyku. **Kształt** księstwa, dawniej silnie zwężony pośrodku na podobieństwo klepsydry, przez nabytki, przyznane traktatem berlińskim w 1878 r., został zamieniony na czworokąt z zaokrąglonym rogiem północno-zachodnim, a wydłużonym południowo-wschodnim, sięgającym Adryatyku (45 klm. wybrzeża, z portami Dulcigno i Antivari). — **Obszar** wynosi przeszło 9 000 km. kw., ludność przeszło 200 000, co daje na gęstość zaludnienia 22 na 1 km. kw. Pod względem **ukształtowania powierzchni** Cz. przedstawia południową, najwyższą część Iliryjskiego systematu gór, wypełniającego północno-zachodnią część półwyspu Bałkańskiego. Systemat ten w Cz-u przyjmuje charakter wyżyny, która spada stromo, jak ściana, na południe do wyłomowej doliny Drinu, ze względną różnicą wysokości do 2 000 m. Na zachód wyżyna spada podobnież stromo ku Adryatykowi, albowiem szczyt Orjen 1 895 m. leży tylko w odległości 13 km., a szczyt Łowcyn 1 759 m. tylko 11 km. od morza i służy żeglarzom jako punkt oryentacyjny. Cały ten obszar, zlewający się na północy i wschodzie z resztą systematu Iliryjskiego, posiada około 1 200 m. średniej wysokości, i podczas gdy liczne, bardzo wązkie, doliny rzeczne wrzynają się w tę masę wyżynową do połowy pomienionej wysokości, to ciągnące się na jej grzbiecie z północo - zachodu na południowschód łańcuchy górskie sięgają w szczytach wysokości przeszło podwójnej. Warstwy wyżyny leżą też po części poziomo, poczęści są sfałdowane. Doliny rzeczne biegną częściej w poprzek niż wzdłuż fałd; stanowią one po największej części głębokie fosy o charakterze kanionów, których strome zbocza sięgają 1000 m. wysokości. Z powodu tego dolina **Tary** (źródłowa rzeka **Driny**), stanowi obronną fosę wzdłuż północno - wschodniej granicy Cz-a; w bardzo niewielu tylko miejscach

Digitized by Google

można przejść tę rzekę, lub iść wzdłuż niej po dnie doliny. Podobnież Komarnica, druga źródłowa rzeka Driny, płynąca na północo-zachód prawie równolegle do Tary, w północno-wschodniej części Cz-a posiada także kaniony, które pod względem wspaniałości nie mają równych sobie w Europie. Te liczne kaniony, przerzynające Cz., czynią je, wraz z wysokością i pustynnością wyżyny, jedną z najniedostępniejszych krain półwyspu. Ta okoliczność zapewniła temu krajowi niepodległość w wiekowych walkach z przeważnemi siłami Turków. Pod względem charakteru, uwarunkowanego stosunkami geologicznemi, wyżyna Cz-a da się podzielić na dwie części: część większa, zachodnia, składająca się z tryasowego i kredowego wapienia, ma pustyniowy charakter Karstu, ubogiego w wodę; część wschodnia, złożona ze starych łupków, przedstawia krainę górską, obfitując w wody i lasy; z tej części warstwy wapienia zostały, zdaje się, usunięte przez denudacyę z niewielkimi tylko wyjątkami. W części zachodniej, stanowiącej właściwą wyżynę Cz-a, przeważa poziomy układ warstw, wielkich różnic wysokości niema, jeżeli pominiemy głęboko wrzynającą się dolinę Zety, płynącą w południowo-wschodnim kierunku do Moraczy (dopływ jeziora Skodrzańskiego). Jednakże ku morzu występują tu też łańcuchy górskie (NW — SO). Zresztą i we wnętrzu tu i owdzie wznoszą się góry. Szczególniej potężne łańcuchy ograniczają erozyjną dolinę górnej Moraczy, ciągnącą się też z północo-zachodu na południo-wschód, Durmitor zaś (2 500 m.), najwyższy szczyt całego Cz-a i jeden z najwyższych na półwyspie, przedstawia się jako wieloszczytowa grupa górska, na której zboczach, pokrytych lasami iglastemi, leżą liczne, małe, przezroczyste jeziora alpejskie, niemające widocznego odpływu; istnienie swoje zawdzięczają one tamom z nieprzepuszczalnego piaskowca. Tutaj śnieg trzyma się często do końca lipca, a w niektórych zagłębieniach przez całe lato; z tą okolicznością jest związana zamieszkalność tej okolicy, złożonej z pełnego szczelin wapienia; jedynie śnieg ten dostarcza tu wody do picia. W innych miejscach pustynnego Karstu zamieszkalność jest uwarunkowana przez kotliny lejkowate, w których zebrała się ziemia rodzajna, pozostała z rozpuszczonego wapienia; w tych lejkach zgęściła się ludność i powstały najważniejsze miejscowości. Taką jest np. miasto główne Cetynie 683 m. wysokości, Niegusz, Grahowo, Daniłowgrad i Nikszycz, którego kotlina, 650 m. wzniesiona, jest największa i najżyzniejsza; w kotlinie tej zbiera swe wody narodowa rzeka Czarnogórców Zeta. W kotlinie tej leżą dwa małe jeziorka, szczątki dawnego wielkiego jeziora, które wypełniało kotlinę i pozostawiło na dnie urodzajny muł. Zeta jest typową rzeką Karstu: znika podziemią, aby po pięcio-kilometrowym podziemnym biegu wystąpić znów pod Daniłowgradem i zdążać do Moraczy, która znów zmierza do jez. Skutari (Skodra) przez równinę Podgorycy, jedyną obszerniejszą żyzną krainę u stóp czarnogórskiego Karstu; dla tego-to kraina ta przez długi czas była celem pożądań Czarnogórców i polem ich walk z Turkami. Ta mała równina stanowi jakby ognisko dla licznych drobnych okolic, na które Czarnogóra się rozpada, jedyny spoczynek dla oka pośród chaosu pustyniowych gór i wyżyn Karstu. Wschodnia część Cz-a, obszar starych łupków, jest rozczłonkowany licznemi dolinami erozyjnemi. Tutaj, w obszarze górnego Limu, wznosi się Kom, potężny pień tryasowego wapienia, prawie dorównywający wysokością Durmitorowi. Tworzy on południowy słup graniczny Cz-a. Jeżeli do wyżej opisanej krainy wyniosłej, którąśmy podzielili na dwie części, dodamy obszar niski, rozciągający się w obszarze jeziora Skodrzańskiego i na pomorzu, to dojdziemy do przekonania, że Cz. pod względem krajobrazowym i związanych z niem objawów życia ludzkiego, da się podzielić na trzy krainy: krainę Karstu, krainę łupków, i krainę napływową i nadbrzeżną; krainy te mają nietylko różny charakter geologiczny, klimatyczny, hydrograficzny, nietylko odmienną roślinność, lecz nawet te rośliny, które są im wspólne, posiadają w każdej z nich inny krajobrazowy charakter: rzadkie krzaczaste lasy bukowe i dębowe Karstu czynią zupełnie inne wrażenie, niż wysokopienne bukowe i dębowe pierwobory krainy łupkowej; gatunki zbóż, które na nizinach południa przenoszą wzrostem człowieka, na wyżynach są drobne, czynią nikłe, nędzne wrażenie; wreszcie zieleniejące hale wschodu, powabne swą świeżością, czynią zupełnie inne wrażenie, niż wyschłe, usiane głazami, pastwiska Karstu. Karst na pierwszy rzut oka przedstawia się malowniczo, gdyż niezliczone wyniosłości i zagłębienia, oraz najrozmaitsze formy pochyłości dają postrzegaczowi ciągłą zmianę; urozmaicenie potęguje się jeszcze bardziej tam, gdzie po jednej stronie strome góry strzelają ku bezobłocznemu niebu, z drugiej błękitne fale morskie rozbijają się o powabne wybrzeże, na którem stoimy. W Cz-u, podobnie jak w Dalmacyi i Istryi, ma się często sposobność do podziwiania takich kontrastów; ale im głębiej zapuszczamy się w samotnię wnętrza Karstu, tem szybciej opanowywa nas przygniatające uczucie jednostajności; formy, wciąż napotykane, tracą powab nowości; trafnie też jeden podróżnik wyraził się o tej części Cz-a: „Z zaciekawieniem wstępujemy do tego mało znanego kraju, ale porzucamy go chętnie i bez żalu". Do wywołania tego uczucia przyczyniają się jeszcze okropne drogi, które po gwałtownych ulewach przedstawiają mieszaninę brudnej wody, błota i kamieni; przytem stosunki klimatyczne na tych wapiennych wyżynach są bardzo nieprzyjemne: w zimie panują tu wielkie mrozy i wieje przeszywający wiatr Bora, w lecie zaś rozgrzane nagie skały wapienne podnoszą temperaturę w cieniu do 30° a nawet 50°C. Co Karst tak wybitnie wyróżnia od naszych środkowo-europejskich krajobrazów, to jego ostre formy plastyki, niełagodzone żadną warstwą próchnicy. Skał feldspatowych, dostarczających głównie materyałów zwietrzenia dla gruntu ornego, nie spotykamy tutaj zupełnie, wapień zaś ulega

Digitized by Google

zupełnemu rozpuszczeniu przez wodę, zawierającą kwas węglany, i pozostawia tylko nieznaczną ilość cząstek, które go zanieczyszczały. Cząstki te, unoszone przez wiatr i wodę deszczową, zbierają się w szczelinach i zagłębieniach, lecz nie są zdolne pokryć większych obszarów, które odrzynają się ostremi skalnemi formami, szczególniej na tle pogodnego nieba południowego. Mimo to ogólny charakter Karstu należy, jak wspominaliśmy, uznać za jednostajny: dwie, choćby najbardziej oddalone, okolice Karstu, są zupełnie do siebie podobne. Ponieważ woda w Karście ma skłonność do cyrkulacyi podziemnej, więc odpada tu powab, jaki nadają krajobrazowi liczne strumienie, zamiast tego, spostrzegamy nieprzyjemny chaos kotlin, lejków, grzbietów, kopuł, a pomimo tej rozmaitości, w rezultacie panuje jednostajność. Tym sposobem Karst jest krainą nie powabną i dla rolnictwa prawie niezdatną; jest to głównie dziedzina pasterzy, zamieszkujących chaty sklecone z kamieni. Rolnictwo występuje tylko wyjątkowo na dnie kotlin i lejków, stanowiących oazy wśród pustyni; na naniesionej tu czerwonawej ziemi leżą łąki oraz pola kukurydzy i kartofli; na krawędzi kotliny nagiej, lub porosłej rzadkim lasem, stoją nędzne zabudowania ludzkie, a w cieniu kilku drzew leży duma wioski, źródło albo cysterna. Gdy podróżny opuści Karst Czarnogórski i wstąpi w krainę łupkową, która już ciemną barwą gruntu odróżnia się wybitnie od jasnego wapienia, to znużenie jego znika, pierś zdaje się swobodniej oddychać; urozmaicony krajobraz pod względem klimatycznym i roślinnym przypomina góry średnie Europy środkowej lub przedgórza Alp. Zwietrzałe skały nadają górom kształty bardziej zaokrąglone, dostarczają próchnicy, która staje się podścieliskiem dla kobierca traw i dla wysokopiennych lasów, w powietrzu rozlega się szum strumieni, śpiew ptaków, czuć wszędzie życie, nie ma tej martwej ciszy Karstu, przerywanej tylko kukaniem kukułki („Kukawica"); gęste sklepienie liści łagodzi skwary letnie, a tu i owdzie na polanach widnieją domki i wioski. W lasach liściastych dąb przeważa nad bukiem; od 1 300 m. wysokości zaczynają się drzewa iglaste, sięgające kosodrzewiną do 2 400 m. W głębokich dolinach rzecznych, dobrze nawodnionych, w zaciszu rosną rozmaite zboża i owoce: jabłka, gruszki, śliwki, tytoń, kukurydza, kartofle, warzywa, melony i winogrona. Niestety, wąskie dna dolin i strome ich zbocza nie dają wiele miejsca dla pól ornych; zboże nie wystarcza więc na potrzeby mieszkańców: trzeba dowozu z zewnątrz. Tak więc i tutaj hodowla bydła jest głównem zajęciem mieszkańców, tembardziej, że tutejsze górskie pastwiska lepiej temu sprzyjają, niż ubogie pastwiska Karstu. Hojniejsza natura wpłynęła korzystnie na człowieka: nie spotykamy tu już chudych postaci z Karstu, nędznie odzianych, z zapadłemi policzkami, świadczącemi o ciężkiej walce o byt, lecz ludzi silnych, dobrze odżywionych, których odzienie, mieszkanie i sposób życia świadczą o pewnym dobrobycie. Równiny koło jeziora Skutari wraz z pasem nadmorskim, trzecia krajobrazowa forma Cz-a, posiada głęboką warstwę ziemi urodzajnej i staranną kulturę, tak, iż cechy krajobrazowe są tu uwarunkowane przez działalność człowieka. Niziny tutejsze stanowiły niegdyś dno wielkiego jeziora, którego resztką jest jezioro Skodrzańskie i którego delikatny muł pokrył tak wysoko litą skałę, że na wiele metrów głębokie strumienie nie odsłoniły jej. Na krawędzi tej kotliny występują jeszcze ubogie w roślinność ławice konglomeratu, ale wkrótce przechodzą już w dobrze uprawne niwy, które rozciągają się od wnętrza kraju do wybrzeży Adryatyku; a jakkolwiek w niektórych miejscach są zabagnione i febryczne, to jednak zasługują na miano śpichlerza Cz-a. Łagodny klimat śródziemnomorski, który, z powodu stromo wznoszących się gór, ogranicza się wogóle do wązkiego rąbka wybrzeża, tutaj rozciąga się dalej we wnętrze kraju przez niziny nad-skutarskie i ważniejsze zbiegające ku niej doliny rzek Rjeki, Zety, Moraczy i t. d., które, wcznięte głęboko w wyżynę, nawet w górnym biegu nie sięgają zbyt wielkiej nad poziomem morza wysokości. Obfitość wody jeziora Skutari i jego dopływów wynagradza ubóstwo letnich opadów; śnieg nigdy tu prawie nie pada. Nie można sobie wyobrazić ostrzejszego kontrastu nad ten, jaki się przedstawia patrzącemu z pustyniowej smutnej wyżyny Karstu w dół na błogosławioną równinę Zety, którą pewien podróżnik włoski porównywa z bogatą Toskanią. Nie dziw też, iż w tej okolicy winogrona dojrzewają już przy końcu czerwca, nad jeziorem Scutari zbiór zboża odbywa się w środku czerwca, a w końcu sierpnia następują już drugie żniwa, podczas gdy na wyżynie zboże jest jeszcze zielone.—W krajobrazowym charakterze krain śródziemnomorskich wybitne stanowisko zajmuje roślinna formacya macchii: są to zarośla krzaków, wiecznie zielonych (oleandry, wawrzyny, mirty i t. d.); w miarę wzrastającej wysokości nad powierzchnią morza formacya ta znika, ustępując miejsca rzadkim zaroślom bukowym i dębowym Karstu. Ze stanowiska roślin pożytecznych i uprawnych możnaby tę trzecią krainę Cz-a nazwać obszarem fig, winorośli, rolnictwa, ogrodnictwa. Pominąwszy dalekie wkroczenie figi w górę wązkiej ciepłej doliny Moraczy, północna granica jej rozprzestrzenienia przypada prawie dokładnie na granicę między pasem nadbrzeżnym (wraz z niziną nadskutarską) i Karstem. Winorośl zgadza się dość ściśle w rozprzestrzenieniu z figą, w niektórych jednak dolinach rzek sięga nieco dalej. Drzewo oliwne ogranicza się przeważnie do wybrzeża (wyjąwszy sporadycznie nad Rjeką, Crmnicą i Zetą), tutaj jedynie tworzy ono gaje. Posiadacze ich, po większej części Albańczycy, spulchniają starannie ziemię, oczyszczają od chwastu i nawadniają za pomocą małych kanałów; te oliwne ogrody stanowią bogactwo mieszkańców Antivari, Dulcigno i wogóle całego pobrzeża. Rolnictwo daje tu dwa żniwa, tak, iż ta część Czarnogórza produkuje zboża ponad miejscowe potrzeby.

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

To też nigdzie w Cz-u ludność nie jest tak gęstą i zamożną, jak tutaj.—Mieszkańcy Cz-a są Serbowie (wyznania greckiego), odznaczają się jednak od swych pobratymców z królestwa wyższym wzrostem i silniejszą budową ciała. Skąpa natura kraju i ciągłe walki z Turkami uczyniły Czarnogórca zahartowanym, surowym i mężnym, ale zarazem utrzymały go na niskim stopniu kultury; widzieliśmy, iż w przeważnej części Cz-a głównem zajęciem mieszkańców jest pasterstwo, przytem hodują tu więcej owiec i kóz, niż bydła, dla którego skąpe pastwiska Karstu mniej są odpowiednie. To też głównemi przedmiotami wywozu są: owce, kozy, sery owcze, wełna i skóry. Rybołówstwo w jeziorze Skutari jest obfite. Komunikacye są niezmiernie utrtudnione: dróg prawie niema: więc, pominąwszy staki na jeziorze, przewożenie towarów odbywa się na koniach jucznych, a po części za pomocą tragarzy; do zajęcia tego używane są kobiety, spełniające w Cz-u wogóle wszelkie ciężkie roboty; mężczyzna bowiem do ostatnich czasów zajmował się wyłącznie rzemiosłem wojennem. Matki modliły się, by Bóg pozwolił ich synom zginąć na wojnie; śmierć w łóżku uchodziła za hańbę. Uboga przyroda kraju warunkuje osiedlenie w osadach bardzo rozrzuconych, często w pojedyńczych chatach; grupy kamiennych chat w miejscach ochronionych od wiatru, posiadających źródła i nieco ziemi ornej (kotliny Karstu), są targowiskami dla znacznych obszarów; większe zaś osady, któreby zasługiwały na miano miast, prawie nie istnieją. Największa osada Cz-a, Podgoryca, w żyznej dolinie Moraczy, ma tylko 4 000 mieszkańców, Nikszycz w największej kotlinie Karstu 3 000; porty Dulcigno 2 000, Antivari 1 500, podczas gdy „stolica" księcia (władyki), Cetynie, ma tylko 1 200 mieszkańców.—(Źródła: Th. Fischer „Die Südeuropäischen Halbinseln" w „Unser Wissen von der Erde" Kirchhoffa i Kurt Hassert „Die Landschaftformen von Montenegro" w „Petermann's Mittheilungen" 1894). W. N

Dzieje. Najdawniejszymi mieszkańcami dzisiejszego Czarnogórza były plemiona illiryjskie, jak np. Labeatowie, Dokleatowie, Andarwanie i t. p., które ostatecznie stały się łupem Rzymian i powoli uległy romanizacyi. Rzymianie z całego pobrzeża Adryatyku, od Istryi do dzisiejszej Albanii, utworzyli prowincyę Dalmacyę, której część południowa (dzisiejsze Cz. z przyległemi cząstkami Albanii) była za cesarza Dyoklecyana oddzielona, jako osobna prowincya, pod nazwą Praevalis, z miastem stołecznem Dokleą. W IX w. rozpoczynają się napady plemion słowiańskich, które w następnym wieku osiedlają się tu ostatecznie, jako część plemienia serbskiego, i ulegają władzy wybieranego z pośród siebie żupana, uznając przytem niejednokrotnie zwierzchnictwo monarchii Wschodniej nad sobą. W połowie X w. wielki żupan, Czesław, pierwszy połączył chwilowo plemionka serbskie, wojując wówczas z Bulgaryą, a w XI w. i z Grekami, którzy, pokonawszy Bulgarów, stali się na wschodzie sąsiadami Serbów. Walki z nimi toczyły się często w górach dzisiejszego Cz-a, noszącego wówczas nazwę Zety, a nawet dwaj książęta serbscy, Michał i Bodin, tytułujący się królem, mieszkali stale w m. Skutari (Skodra w dzisiejszej Albanii). W XII w., za panowania w Byzancyum dynastyi Komnenów, Serbia musiała ukorzyć się przed nimi, jednakże po śmierci cesarza Manuela (1180) wielki żupan Nemania wyparł Greków z pomorza, a miasta nadmorskie: Kotor (Cattaro), Bar (Antivari), Ulczyn (Dulcigno) i Skodrę czyli Skadar (Skutari) połączył ściślej z Serbią, nadając im wszakże rozległy samorząd. Syn Nemanii, św. Sawa, krzewił tu gorliwie obrządek wschodni, zakładając liczne klasztory, z których najgłośniejszym był klasztor św. Mikołaja, na jednej z wysp jeziora Skadarskiego; ale miasta nadmorskie zostały katolickiemi pod władzą arcybiskupa w Barze. Miasta te w Wiekach Średnich prowadziły dość ożywiony handel, co znacznie wpłynęło na rozwój dobrobytu mieszkańców Cz-a, gdzie były nawet kopalnie srebra, w miejscowości zwanej Brskowo, w pobliżu rzeki Tary. Po śmierci Stefana Duszana 1355 w Cz-u rządził miejscowy arystokratyczny ród Balszyców (1360 — 1421), rezydując przeważnie w Barze; wówczas król bośniacki, Twerdko, ukoronowawszy się i na króla serbskiego, uważał się tym czasem za władzcę C-a, od którego oderwał niektóre grody na granicy północnej i przyłączył do Bośnii. Po bitwie na Kosowem polu (1389) poczęli po raz pierwszy nawiedzać ten zakątek Turcy, a z drugiej strony Wenecya poczęła tu osadzać swoje załogi. Ostatni z rodu Balszyców, Balsza III (1408—1421), rozpoczął zaciekłą walkę z Rzecząpospolitą Wenecką i ostatecznie odniósł zwycięstwo; następcy jego, despoci serbscy, Stefan Łazarewicz i Jerzy Brankowicz, w dalszym ciąg walczyli z Wenecyą o pomorze lecz w r. 1423 zawarli z nią pokój, mocą którego pewne miasta nadmorskie, jak Kotor, Ulczyn, Lesz (Alessio) i Skodra, otrzymali Wenecyanie. Około tego czasu występuje po raz pierwszy w dokumentach nazwa Cz-a, zamiast dotychczasowej Zety. Gdy w r. 1439 sułtan Murad II zdobył Serbię całą, Cz. bez żadnej opieki poddało się bośniackiemu hercogowi, Stefanowi Wukczycowi, ale wkrótce potem Wenecya, zyskawszy sobie najmożniejszy ród czarnogórski, Czernojewiczów (inaczej zwany Gjuraszewiczami), wyrzuciła Bośniaków z pomorza i opanowała je całkowicie. Atoli niebawem Jerzy Brankowicz wskrzesił państwo Serbskie i zażądał od Wenecyi zwrotu pomorza; skutkiem tego wybuchła wojna z rzecząpospolitą, zakończona pomyślnie dla Serbów, dzięki temu, że Czernojewicze stanęli po ich stronie. Jednakże, gdy ród ten wkrótce znów przechylił się na stronę rzeczypospolitej, Serbowie musieli ustąpić z pomorza; jeden z członków tego rodu, Stefan Czernojewicz, w r. 1452 został wasalem Wenecyi i, jako wojewoda Górnej Zety, otrzymawszy chorągiew św. Marka, stłumił rozruchy wieśniaków między Kotarem i Budwą, pobił wojsko serbskie i zajął część Czarnogórza, oprócz jednego grodu, Medunu. Gdy w r. 1455 Turcy zagarnęli całą Ser-

Digitized by Google

bię południową i oblegli Medun, wówczas większość ludności czarnogórskiej poddała się Wenecyi. Po śmierci Stefana (około 1464) miejsce jego zajął syn, Iwan, który również był wiernym sługą Wenecyi. Podczas wojny turecko-weneckiej odznaczył się w bitwie pod Skutari, ale wkrótce potem, gdy Turcy odnieśli zwycięstwo, był przez nich wygnany z kraju (1479); po dwóch latach wróciwszy do ojczyzny, spełniając ślub, uczyniony na wygnaniu, założył klasztor w Cetynii. Po jego śmierci rządził syn, Jerzy, wygnany przy pomocy tureckiej przez braci: Stefana i sturczonego Skanderbega, który sprawował rządy Cz-a od r. 1514 do 1528 z tytułem baszy tureckiego. Po upadku rodu Czernojewiczów w pierwszej połowie XVI w. Cz. około dwustu lat uznawało nad sobą zwierzchnictwo Turków, którzy rządzili krajem albo przez własnych spahów, albo przez urzędników chrześciańskich; zależność ta polegała przeważnie tylko na płaceniu daniny i obowiązku posiłkowania Turcyi w razie wojny i wogóle była bardzo chwiejną; niejednokrotnie podczas wojny Czarnogórcy przechylali się na stronę Wenecyi i walczyli z powodzeniem z Turkami. Jedną z takich wojen była właśnie długoletnia wojna r. 1683—1699, podczas której Cz. uznało nad sobą władzę rzeczypospolitej, skutkiem czego Turcy spustoszyli kraj i zburzyli ważniejsze twierdze czarnogórskie, a między niemi i ufortyfikowany klasztor w Cetynii. Na kongresie Karłowickim Wenecya domagała się przyznania sobie Cz-a, atoli napróżno: otrzymała tylko cząstkę pomorza, a Turcy znowu pograniczne twierdze czarnogórskie, z których najważniejszą wówczas był Nikszyc, obsadzili swojemi załogami. Z początkiem XVIII w. poczynają się w Cz-u rządy metropolitów (władyków), którzy dotychczas byli w zakresie władzy kościelnej najwyższymi zwierzchnikami. Pierwszym z takich metropolitów, którzy z władzą duchowną połączyli i świecką, był Daniło Njegosz (1697—1735), który odnowił zburzony przez Turków klasztor w Cetynii, zdobywającej sobie od tej chwili znaczenie miasta stołecznego. Do ważniejszych faktów za rządów tego władyki należy udział Czarnogorców w wojnie turecko-russkiej (1711), do czego zachęcił ich przywieziony do Cetynii przez posła russkiego, Miłoradowicza, manifest cesarza Piotra Wielkiego, który zwrócił po raz pierwszy uwagę na wielkie strategiczne znaczenie Cz-a. W wojnie tej Czarnogórcy pobili na głowę oddziały tureckie w kilku miejscach, ale wkrótce zawarty pokój nad Prutem położył kres ich nadziejom. W r. 1714 basza bośniacki, Numan Gjurpilicz, razem z baszą skutarskim wpadł do Cetynii i odniósł kilka zwycięstw, władyka zaś Daniło musiał szukać schronienia w Kotarze, mieście należącem do Wenecyi. Ta okoliczność właśnie stała się powodem wojny pomiędzy Wenecyą i cesarzem Karolem VI z jednej strony, a Portą z drugiej w 1714 — 1718 roku. Daniło jeździł do Rossyi, skąd wrócił ze sporym zasiłkiem pieniężnym i obietnicą stałej pomocy ze strony Piotra Wielkiego. Za rządów następcy Daniły, metropolity Sawy Piotrowicza (1735—1781), stosunki z Rossyą zacieśniały się coraz bardziej, jakkolwiek sam władyka był człowiekiem słabego charakteru i uległ wpływom swoich doradzców, między krórymi najważniejszym był metropolita Wasyl Piotrowicz, zmarły potem w Petersburgu w r. 1766. W r. 1767 zjawił się w Cz-u jakiś Stefan Mały, osobistość zagadkowego pochodzenia. Zdobywszy sobie wielką popularność wśród ludności miejscowej, uwięził on władykę w klasztorze w Stanjewcu, i sam zagarnął rządy w swe ręce; wprawdzie był chwilowo przez posła russkiego, ks. Jerzego Dołgorukiego, uwięziony jako oszust, jednakże wkrótce, gdy wybuchła wojna turecko-russka, został przywrócony do władzy, którą dzierżył do śmierci, tj. do r. 1773, gdy legł pod ciosem jakiegoś Greka z Morei. Następcą Sawy był synowiec jego, Piotr I Piotrowicz (1781 — 1830), który na wstępie swoich rządów znalazł się wśrod warunków wielce niepomyślnych, albowiem z jednej strony poczęły knuć przeciw niemu spiski niektóre rody czarnogórskie, na których czele stał Iwan Radonicz, świecki władzca (gubernator) Cz-a, z drugiej—basza skutarski, Kara-Mahmud, wtargnął znienacka do kraju podczas nieobecności władyki i doszedł aż do Cetynii (1785), niszcząc wszystko ogniem i mieczem, a w dodatku Czarnogórcy nieustannem żądaniem pieniędzy i wewnętrznym w kraju nieładem tak zniechęcili do siebie Rossyę, że gdy władyka przybył do Petersburga, natychmiast Potemkin kazał go odwieźć pod strażą do granicy polskiej. Podczas wojny Rossyi i Austryi z Turcyą (1788—1791) przybyli do Cz-a wysłańcy rossyjski i austryacki z proklamacyami, ale operacye wojenne nie udały się z powodu braku oręża, a zwłaszcza armat. Później, w r. 1796, basza skutarski powtórnie wpadł do Cz-a, ale, pobity zupełnie, poległ na placu boju, poczem głowa jego w tryumfie była zaniesiona do Cetynii, gdzie ją dotychczas przechowują. Po zniesieniu Rzeczypospolitej Weneckiej (1797) władyka zajął należące do niej miasto nadmorskie, Budwę, ale musiał go wkrótce ustąpić Austryi. Gdy w r. 1805 Austrya zmuszoną była oddać Dalmacyę Napoleonowi, a miasto Kotor (Cattaro) z okolicą zajął admirał russki, Sieniawin, Czarnogórcy, w połączeniu z wojskami russkiemi, oblegli Dubrownik, pustosząc okropnie okolice. Gubernator Dalmacyi, Marmont, usiłował usposobić Czarnogórców przychylnie dla Francyi, ale to mu się nie udało. W r. 1809 powstańcy serbscy zawiązali ściślejsze stosunki z Cz-m w celu wspólnych operacyj przeciw Turcyi; ale z powodu rychłego upadku rewolucyi serbskiej do czynnego wystąpienia nie przyszło. W r. 1813 Czarnogórcy, połączywszy się z Anglikami, oblegli Kotor, zajęli Budwę i na zjeździe w Dobrocie ogłosili przyłączenie Bokki (Bocca, południowy kraniec Dalmacyi, będący w posiadaniu Francuzów od pokoju tylżyckiego); jednakże sprzeciwiły się temu Rossya i Austrya i pokojem paryskim przyznano Bokkę tej ostatniej. W r. 1814 generał austryacki, Milutynowicz, zajął Kotor, ku wielkiemu niezadowoleniu Cz-a, gdzie następnie przyszły czasy zupełnej anarchi. Po śmierci Piotra I-go, który położył niemałe zasługi około uregulowania sądowni-

Digitized by Google

ctwa w kraju przez wydanie dwóch zbiorów praw w r. 1798 i 1803, objął rządy młody synowiec jego, metropolita Piotr II Piotrowicz (1830—51), który na wstępie przeprowadził cały szereg pożytecznych reform, przedewszystkiem w r. 1832 zniósł urząd świecki rządzców (gubernatorów) kraju, którzy podkopywali powagę władyków, następnie utworzył senat, złożony z 12-stu członków, sformował gwardyę jako zawiązek stałego wojska czarnogórskiego, uregulował administracyę podatkową przez utworzenie kancelaryi finansowej, założył drukarnię stałą, a obok tego liczne szkoły. Przez cały ciąg jego rządów utarczki drobne z Turkami na pograniczu nie ustawały, nie pociągając wszakże za sobą żadnych ważniejszych następstw. W r. 1848 władyka ofiarowywał banowi chorwackiemu, Jelaczycowi, 2 000 żołnierza przeciwko Węgrom, atoli ofiara ta nie była przyjętą. Piotr II zyskał sobie sławę, nietylko dobrego rządzcy, ale i zdolnego poety narodowego. Synowiec jego, Daniło I (1851 — 1860), nie chciał panować jako metropolita i, za zgodą Rossyi i Austryi, ogłoszony był pierwszym świeckim księciem Cz a. Na początku jego panowania Turcy, pod dowództwem Omera-baszy, wyruszyli na Cz., ale, dzięki energicznemu wystąpieniu Austryi, do walki nie przyszło. Książę Daniło w dalszym ciągu prowadził reformy swego poprzednika i zniósł dziedziczne urzędy w kraju, dokonał ostatecznej organizacyi wojskowej i wreszcie ogłosił w r. 1855 nowe prawodawstwo (zakonnik). Podczas wojny krymskiej zachowywał się neutralnie, ale po zawarciu pokoju paryskiego domagał się niezależności Cz-a, a gdy w r. 1858 Turcy ponieśli klęskę na Grachowem Polu, zyskał przy pomocy komissyi międzynarodowej dość korzystne dla siebie uregulowanie granic kraju. Po śmierci Daniły, zabitego w Kotorze przez emigranta czarnogórskiego, objął rządy młody synowiec jego, Mikołaj I, obecny książę Cz-a, syn wojewody Mirka († 1867). Początek panowania jego zagrożony był nową wojną z Turcyą, skutkiem wspierania przez Czarnogórców powstania w Hercegowinie, wkrótce atoli zawarto przymierze (1862); poczem książę, korzystając ze spokoju czternastoletniego, jął się energicznie pracy około gospodarki, budując drogi bite, telegrafy, podnosząc szkolnictwo, otwierając różne zakłady przemysłowe, a wreszcie nadając nowy kodeks praw, którego ułożenie polecono głośnemu prawnikowi, Bogisyczowi. Z powodu nowej rewolucyi w Hercegowinie Cz. razem z Serbią wypowiedziało wojnę Turcyi w r. 1876. Czarnogórcy, razem z powstańcami hercegowińskimi, licząc około 25 000 żołnierza, w kilku bitwach odnieśli świetne zwycięstwa i zdobyli twierdzę Medun, a w roku następnym, gdy wybuchła wojna z Rossyą, opanowali Nikszyc, twierdzę lądową, i dwie nadmorskie: Bar i Ulczyn. Pokojem w San-Stefano miało Cz., oprócz wązkiego pasu pomorza, otrzymać rozległe terrytoryum na wschodniej granicy, zbliżające je do granic Serbii; ale traktat berliński znacznie zmniejszył ten projektowany nabytek, natomiast uznał niezależność Cz-a i dał mu miasta nadmorskie: Bar i Ulczyn. Od tego czasu Cz., acz nawiedzane często przez nieurodzaj, zmuszający ludność do emigracyi, wciąż się podnosi materyalnie, przez rozwój handlu, a liczne szkoły, przy kilkunastoletnim spokoju obecnym, przerywanym chyba nieznacznemi zatargami z Albanią, przyczyniają się niemało do podniesienia umysłowego poziomu Czarnogórców. —Gopczewicz „Montenegro und die Montenegriner" (Lipsk 1877); Mikołaj Kaulbars „Замѣтки о Черногории" (Petersburg 1881); Milutynowicz „Istorija Crne Gore" (Buda 1835); Gopczewicz „Der türko-montenegriner Krieg" (Wiedeń 1877—79) i wreszcie liczne monografie Marka Dragowicza w „Glasniku serbskim" i w „Starinach chorwackich". —„Ottův Slovnik Naučný". N.

Czarnohora, Czornahora, Czarna góra, dział Karpat Lesistych, ciągnący się na granicy Galicyi i Węgier, w pobliżu Bukowiny, od przełęczy Jabłonicy, którą wiedzie gościniec bity z Mikuliczyna do Bilina aż do źródeł obu Czeremoszów. Jest to grzbiet, około 3 mil długi, otoczony po obu stronach szerokiemi podgórzami; jego szczyt najwyższy wznosi się w Howerli do 2 058 m. nad p. m.; szczyt C-y jest nieco niższy i ma 2 026 m.; oba leżą na samej granicy, gdy tymczasem Pietrosz leży już na Węgrzech i ma 2 022 m. wysokości; inne wierzchołki środkowego grzbietu są znacznie niższe: Spyci 1 866 m., Waskul 1 737 m.; Hniatiassa 1 762 m. i inne. Boczne grzbiety na północy ogranicza mniej więcej trakt bity, który z Kutych idzie na Kołomyję do Delatyna; na południu ciągną się one jeszcze szerszym pasem, lecz tu i tam wierzchołki są w zasadzie tem niższe, im dalsze od środkowego pasma. W dziale Czarnohorskim mają źródła trzy ważniejsze rzeki: Prut wypływa z pod Howerli, Czarny Czeremosz z pod Hniatiassy i Biała Cisa z pod C-y. Zbocza pasma głównego i pobocznych pokrywają gęste bory; w niższych strefach składają się one z jodeł, świerków, buków, jaworów; wyżej panuje tylko świerk, który w miarę wznoszenia się karłowacieje, ustępując miejsca kosodrzewinie i limbie, a niekiedy i olszy; najwyższe miejsca zajmują trawiaste obszary bezleśne oraz skały potargane, które słabo przypominają turnie Tatrzańskie. Mieszkańcy tych okolic, Huculi, trudnią się przemysłem domowym, w zaciszniejszych i cieplejszych dolinach —sadownictwem, w wyższych—hodowlą bydła na wybornych pastwiskach, z których zbiór siana jest tak znaczny, że ludność dalszych nawet okolic oddaje tu swe bydło na zimowisko. And. S

Czarnohorodka, Czarnogródek, wieś w gubernii Kijowskiej, powiecie Wasilkowskim, na północ od Chwastowa, na lewym brzegu Irpenia; należy do starszych osad Rusi, przypuszczają albowiem, że założoną została w X wieku wraz z m. Wasilkowem. W XVI w. posiadała zamek obronny przeciwko napadom Tatarów, który w XVII w. służył i przeciw kozakom; od pokoju Grzymułtowskiego Cz. była twierdzą graniczną, albowiem granica Rossyi i Rzeczypospolitej ciągnęła się biegiem Irpenia. Mieszkańców około 1000, cerkiew

Digitized by Google

tutejsza pod wezwaniem Narodzenia Panny Maryi wzniesioną została w 1784 r. And. S

Czarnokozińce, Czarnokozienice, rossyjskie Czernokożyńcy, miasteczko w gub. Podolskiej, powiecie Kamienieckim, na lewym brzegu rzeki Zbrucza i na samej granicy z Galicyą; należało od najdawniejszych czasów do biskupów Kamienieckich, z których Mikołaj Łabuński umarł tu z morowego powietrza w 1467 r.. a Mikołaj Dembowski, nominat za arcybiskupstwo lwowskie, w 1757 roku. Położone bardzo malowniczo, miało obronny zamek, który dziś znajduje się w ruinie; Tatarzy i Wołosi nieraz go napadali i w znacznej części niszczyli; wołoski wojewoda Piotr oblegał długo, lecz załoga obroniła go mężnie; Turcy jednak zajęli go w 1674 r. i zburzyli; później wyrestaurowany, służył biskupom za rezydencyę; Stefan Czarniecki przebywał w nim w 1644 r. Przed przyłączeniem Cz-c do Rossyi, władał niemi biskup Kamieniecki, Krasiński, główny kierownik konfederacyi barskiej, od 1795 r. stanowią one własność państwa. Kościół tutejszy wzniesiony w 1607 roku przez biskupa Pawła Wołuckiego. Cz. posiadają źródła siarczane, oraz kopalnie gipsu, alabastru i marmuru. And. S.

Czarnoksięstwo, ob. Magia.

Czarnolas, wieś w gubernii Radomskiej, powiecie Kozienickim, gminie i parafii Policzna, była w XVI w. w posiadaniu rodziny Kochanowskich, z których Jan Kochanowski, poeta, zamieszkiwał tu lat kilkanaście do śmierci i tu napisał najgłówniejsze swe utwory, jak: Pieśni, Treny, Psałterz. Z dawnego dworu, który wystawił poeta około 1560 roku, pozostały tylko szczątki murów; z tych część wcieloną została w ściany kaplicy przez księżnę Teresę Jabłonowską, dziedziczkę Cz-u, w 1830 r. wzniesionej. W parku zaś znajdują się także resztki muru z domu mieszkalnego poety i te otoczono drewnianemi kratami. Opodal podstawa kamienna, 4 łokcie w kwadrat mająca, wskazuje miejsce, na którem stała niegdyś słynna lipa; na podstawie tej wznosi się obelisk granitowy z popiersiem poety na wierzchu, z symboliczną trumną „Orszuli" i z wyrzniętym trenem, zaczynającym się od słów: „Moja wdzięczna Orszulo" i t. d. W dzisiejszym dworze przechowują dwie jeszcze pamiątki po Janie, to jest: drzwi żelazne od jakiegoś skarbca czy lamusa i krzesło staroświeckie, wybite skórą złoconą. And. S.

Fig. 290. Kaplica w Czarnolesie.

Czarnomorski okrąg, jednostka administracyjna w kraju Zakaukaskim—na zasadach odrębnych od gubernij i obwodów. Cz. O. zajmuje południowo-zachodnie stoki gór Kaukaskich w ich północnej gałęzi i ciągnie się pasem wąskim, między głównym grzbietem górskim, a wybrzeżem morza Czarnego; długość kraju wzdłuż brzegu wynosi około 260 wiorst—szerokość zaledwie 50. Pojedyńcze szczyty na granicy z obwodem Kubańskim nie dosięgają 1 900 m., przełęcze są rzadkie i uciążliwe, rzeki krótkie, z nagłym spadkiem i nieliczne. Ogólna powierzchnia wynosi 7 346.5 km. □, ludność około 36 000, z których połowa przypada na sto-

Digitized by Google

licę okręgu Noworosyjsk. Administracyjnie dzieli się okrąg na trzy oddziały (otdiełу): Noworosyjski, Weljaminowski i Soczyński. Głównem zajęciem ludności jest handel, zogniskowany w szybko rozwijającej się przystani Noworosyjska; rybołówstwo, ogrodnictwo i uprawa roli stanowią poboczne gałęzie dochodu.- Czarnomorscy kozacy—były to resztki kozaków Zaporoskich, które zorganizowały się na terrytoryum obwodu Kubańskiego w latach 1783 — 1787 i przyjęły nazwę: „Kosz wiernych kozaków Czarnomorskich". Po wydzieleniu im ziem, położonych w dorzeczu Kubania, kozacy ci otrzymali urzędową nazwę: „Czarnomorskiego wojska kozackiego", obecnie zaś wchodzą w skład „Kubańskich wojsk kozackich". Kraj, który był niegdyś w ich posiadaniu, nosi po dziś dzień nazwę Czarnomoryi; jest to obszar nad m. Azowskiem, od uścia Kubania do zatoki Jejskiej; w 1786 roku zaliczony on został do nowoutworzonego obwodu Kaukaskiego. W 1792 r. cała przestrzeń kraju, od twierdzy Ust' Łabińskiej, na prawym brzegu Kubania, aż do uścia tej rzeki, półwysep Tamań, wybrzeża m. Azowskiego, aż do powiatu Rostowskiego i osad kozaków Dońskich,—oddane zostały resztkom kozaków Zaporoskich za ich usługi, jakie wyświadczyli Rossyi podczas wojny z Turcyą 1787—92. Dla wzmocnienia tego żywiołu, który dzielnego dostarczał wojska, przesiedlono tu w 1805 r. kilka tysięcy rodzin z gubernij Czernihowskiej i Połtawskiej, a nadto zaliczono do stanu kozackiego i wychodźców z za Kubania, jako to: Czerkiesów, Ormian, Greków, Tatarów krymskich i t. p. Gdy Czerkiesi w 1860 r. ostatecznie podbici zostali, a kozacy przekraczać poczęli Kubań i osiedlać się w przedgórzu Kaukaskiem, naówczas ustanowiono obwód Kubański, w którego skład weszła i Czarnomorya. And. S.

Czarnowron (*Corvus corone* L.), ob. Kruki (*Corvinae*).

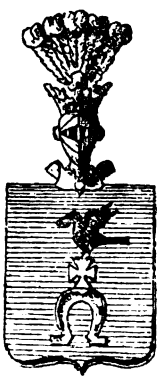

Fig. 291. Czarnowron (herb).

Czarnowron, herb polski z nadania. Na tarczy w polu błękitnem złoty krzyż kawalerski, osadzony na barku srebrnej podkowy,—na krzyżu siedzi czarny kruk, wzlatujący w prawo, z pierścieniem złotym w dziobie. W koronie szlacheckiej nad hełmem pięć strusich piór.— Herb z nobilitacyą na mocy prawa z r. 1836 otrzymał wraz z potomstwem od cesarza Mikołaja I, d. 22 grudnia 1840 r. dr medycyny Ignacy Fijałkowski, syn Bartłomieja. — (Herb. szl. król. Polskiego). Wł. K. Z

Czarnousowskie starostwo niegrodowe. Leżało w woj. Mścisławskiem. Podług przywileju w metryce lit. większej z d. 23 listopada r. 1718 Zygmunt Franciszek Bokiej, za zezwoleniem króla Augusta II, ustąpił to starostwo Michałowi Horodeńskiemu, i wtedy składało się ono z następujących posiadłości: Czarnousy, Karpioki, Rewiaki, Sztoki, Zeliwie, Wierzba, Horłów, Łosiewszczyzna, Kamionka, Szereje, Czyhirowszczyzna. W połowie XVIII wieku nadzwyczajnie było zniszczone, tak dalece, iż kwarty opłacano z niego tylko złp. 35 gr. 1, a hyberny złp. 296. Przed odpadnięciem w r. 1772 do Rossyi ostatnim starostą był Horodeński. — „Encyklop. S. Orgel. Synów."

Czarnowska z Mireckich Marya (* około 1850), pseudonimy: Marya Szeliga, Jerzy Horwat, rodem z gubernii Kieleckiej, wystąpiła w druku po raz pierwszy w „Opiekunie domowym" r. 1872 z powieścią „Hrabina Elodya"; zaraz w roku następnym wydała trzy swoje utwory w Warszawie: „Dla ideału", „W przeddzień", „Pieśni i piosenki"; w r. 1874 wyszła za Stanisława Czarnowskiego (ob.), a w r. 1876 ogłosiła powieść „Nic nowego pod słońcem", w 1878 dwie: „Dwór i dworek", „Nataniela", w 1879: „Wyklęte dusze", w 1880: „Bez opieki". Około tego czasu wyjechała do Paryża i niebawem zajęła się gorliwie sprawą wyzwolenia niewieściego, zaczęła pisać po francusku i na czas jakiś zaniedbała literaturę swojską. Dopiero od lat kilku nanowo zaczęła uczestniczyć żywiej w ruchu literackim polskim, ogłaszając powieść z życia kobiet dążących do samodzielności, p. t. „Na przebój" (Kraków 1889), i nadsyłając artytuły do czasopism, jak np. „Joanna d'Arc w oświetleniu współczesnem" (1892 r. w dodatku miesięcznym do „Przeglądu tygodniowego"). Utwory Cz-ej powieściowe nie pozbawione są zalet myśli i żywej dykcyi, ale braknie im wybitniejszej plastyki; są to po większej części rzeczy pomyślane i wymarzone, ale nie zaobserwowane. Walka o prawa kobiet z jednej, a sofizmata erotyzmu z drugiej strony—są zwykłą osnową jej opowiadań. W „Pieśniach i piosenkach", nie okazując wyższego uzdolnienia w sferze twórczości poetyckiej, słabo władając wierszem i frazeologią, lubo zamieściła kilka utworów, mogących myślą przewodnią zwrócić na siebie uwagę, to przecież nie umiała zharmonizować swych poglądów, sprzeczne częstokroć w jednym zestawiając rzędzie, a kilkoma wybrykami erotycznemi ściągnęła na siebie surową krytykę. P. Chm.

Czarnowski Jan Nepomucen, czynny między 1846 a 1859 powieściopisarz historyczny i kompilator historyczny bez wyraźniejszych zdolności, nieznany nam ze szczegółów biograficznych, ogłosił w Warszawie 1846: „Władysław, szkic historyczny polski z drugiej połowy XVII wieku" (2 tomy); „Przemysław książę oświecimski, szkic historyczny z pierwszej połowy XV wieku" (2 tomy); r. 1848 „Biały Grzegorz czyli Ukraina przed powstaniem Chmielnickiego, szkic historyczny" (3 tomy); r. 1854: „Ukraina i Zaporoże czyli historya kozaków od pojawienia się ich w dziejach do czasów ostatniego przyłączenia się do Rossyi" (2 tomy; według Estreichera jest to skrócenie pracy rossyjskiego pisarza, Markiewicza); r. 1855: „Zamek Warszawski czyli rodzina Konrada III" (3 tomy); r. 1856 wydał z dopełnieniem dziełko Lesława Łukasiewicza „Rys dziejów piśmiennictwa polskiego"; r. 1858: „Stanisław Leszczyński Polska w połowie XVIII

Digitized by Google

wieku" (2 tomy, według Estreichera jest to plagiat dzieła wydanego, w 1744: „Historya życia Najjaśniejszego Stanisława"); r. 1859 „Dwaj Zygmunci Jagielloni czyli Polska w pierwszej połowie XVI wieku" (2 tomy; według Estreichera jest to plagiat dzieła J. Moraczewskiego „Dzieje Rzeczypospolitej polskiej z pierwszej połowy XVI wieku"). Jego także prawdopodobnie jest wydany r. 1861 „Najnowszy sekretarz czyli podręczny przewodnik pisania listów i t. d. przez J. N. C." P. Chm.

Czarnowski Aleksander (* około 1830), obywatel ziemski i publicysta z Kutnowskiego, jest autorem rozpraw: „Wychowanie publiczne na podstawach ekonomii politycznej" (Warszawa 1874, część II—1876; a obie części razem dopełnione r. 1877, str. 162); „Studyum o żydach" (tamże 1880, str. 77). P. Chm.

Czarnowski Stanisław Jan (* 16 maja 1847), publicysta, urodził się w m. Staszowie, gub. Radomskiej, kształcił się na wydziale fizyczno-matematycznym i prawnym Szkoły Głównej warsz., którą ukończył w 1869 ze stopniem magistra prawa. Dał się naprzód poznać, jeszcze jako student, przekładem rozprawki Buckle'a „Wpływ kobiet na postęp wiedzy" (1867) i M. Chevalier „Wpływ swobód ekonomicznych na postęp społeczeństwa" (1868); potem rozprawą „O giełdzie" (Warszawa 1870); następnie, założywszy księgarnię, zaczął wydawać od r. 1872 „Warszawski rocznik literacki, poświęcony literaturze, oświacie, bibliografii i księgarstwu", który przez pierwszych lat 5, jako jeden z organów postępowych, odegrał pewną rolę w sprawie zainteresowania młodzieży do literatury i krytycznego na nią poglądu. Dalsze trzy lata do r. 1879 mają już znaczenie katalogu całorocznego. Był Cz. redaktorem „Tygodnika przemysłowo-handlowego" i współpracownikiem Ekonomisty, Merkurego, Gazety handlowej, Nowin, Prawdy, Przeglądu Tygodniowego, Wędrowca. Przełożył, wespół z Leopoldem Mikulskim, „Siłę i materyę" L. Büchnera, a wespół z A. G. Bemem „Dzieje literatury polskiej" Spasowicza. Oryginalnie napisał i wydał „Rys historyi księgarstwa" (Warszawa 1880); „Historya handlu powszechnego" (t-że 1881); „Cywilizacya i żydzi" (Kraków 1884); „Szkice z wędrówki po ziemiach słowiańskich" (tamże t-ż r.); „Postępy literatury peryodycznej" (Warszawa 1886); które w drugiem, powiększonem, wydaniu wyszły p. n. „Literatura peryodyczna i jej rozwój" (Kraków 1892, str. 152 z mapą i 8 tablicami statystycznemi). W r. 1885 urządził w Nicei wystawę czasopism i odtąd zaczął pracować nad powszechną historyą czasopiśmiennictwa. Przez lat parę przebywał w Konstantynopolu. P. Chm.

Czarnoziem, swoista nazwa gruntów, zalegających ogromne obszary środkowej i południowej Rossyi i odznaczających się wielką żyznością, która wszakże nie jest tak niewyczerpaną, jak wielu mniema; przeciwnie, przekonano się obecnie, że nawożenie czarnoziemnych gruntów znacznie podnosi ich urodzajność i w dobrem gospodarstwie nie powinno być zaniedbywanem. Szczególne własności Cz-u, wielkie obszary, jakie obejmuje, i charakterystyczna jego budowa, zwróciły na siebie uwagę wielu uczonych, z których każdy usiłował wyjaśnić sposób jego powstania. I tak, z dawniejszych, Murchison, w swej geologii Rossyi, przypuszcza, że Cz. powstał z osadów, naniesionych przez prądy morskie z północy; Petzhold mniema, że utworzyły go osady wód morskich, zalewających niegdyś całą środkową Rossyę, a których pozostałości stanowią dzisiejsze morza: Azowskie, Czarne i Kaspijskie. Przypuszczenie to wszakże nie może się ostać wobec faktu, że pokłady Cz-u nie zawierają w sobie skorup mięczaków morskich, coby niewątpliwie musiało mieć miejsce, gdyby te obszary przed wiekami stanowiły dno morskie. Przypuszczając nawet, że owe szczątki skorup mięczaków, pod wpływem szczególnych czynników uległy doszczętnemu rozkładowi, tak, że i pod mikroskopem nawet nie można dojrzeć ich budowy, to i tak powyższa hypoteza ustąpić musi wobec faktu, że pokłady Cz-u znajdują się tylko na wierzchowinach rzek, na łagodnych wyniosłościach, na płaskowzgórzach, a że niema ich wcale nad brzegami rzek i na dolnym biegu tychże. Opierając się na tem, Ruprecht przypuszcza, że Cz. powstał w ciągu wieków z rozkładu darni. Charakterystyczne dla czarnoziemnych obszarów rośliny, jak ostnica piórowa, czyli trawa piórowa (*stipa pennata*), nosząca miejscową nazwę „kowyl", oraz inne, jak miłek wiosenny (*adonis vernalis*), przetacznik płowy (*veronica incana*), len żółty (*linum flavum*), wiśnia krzewowa (*cerasus fruticosa*), sierpik różnolistny (*serratula heterophylla*), s. zdobny (*s. coronata*), chaber Marschall'a (*centaurea Marschalliana*), ch. wschodni (*c. ruthenica*), wężymord purpurowy (*scorzonera purpurea*), złociszek kropkowany (*galatella punctata*), aster zaleśny (*aster amellus*), jastrzębiec jadowity (*hieracium virosum*), dzwonek syberyjski (*campanula sibirica*), płomiennik bulwowy (*phlomis tuberosa*), szanta naga (*nepeta nuda*), żmijowiec czerwony (*echium rubrum*), sierpnica pospolita (*falcaria Rivini*), trinia pospolita (*trinia Henningi*), ostromlecz (*euphorbia procera*), firletka (*lychnis chalcedonica*), w popiołach swoich zawierają te same mineralne składowe części, co i grunt, na którym rosły. Na północ granicy Cz-u rośliny te znikają; miejsce ich zastępują drzewa, mianowicie: świerk i jodła, których na Cz-iach niema wcale. Północna granica Cz-u stanowi linię przedziałową dla dwu różnych gatunków flory, świadczących o niejednakowym wieku lądów, leżących po obu stronach tej linii. Strefa Cz-u jest starszą od gruntów zalegających Rossyę północną i środkową, gdyż na nich nigdzie nie zdołała wytworzyć się warstwa Cz-u, powstałego z rozkładu darni; zupełny brak jezior w pasie południowym, gdy przeciwnie na północy znajduje się tak wielka ich liczba, świadczy również o głębokiej starożytności czarnoziemu. Wiek pokładów Czarnoziemu starał się Ruprecht oznaczyć w przybliżeniu za pomocą kurhanów, znajdujących się w okolicach Kijowa, a których usypanie tradycya odnosi do czasów najścia Batu-chana. Kurhany te, usypane z piaszczystej ziemi, pokryte są warstwą Cz-u, grubą na

Digitized by Google

6 do 9 cali, powstałą z rozkładu darni. Jeśli zatem do utworzenia warstwy tej grubości potrzeba było 600 lat, to do utworzenia pokładu, mającego w tej okolicy 2 do 5 stóp grubości, potrzeba było od 2 400 do 4 000 lat. Północna Rossya daleko później wynurzyła się z łona wód i roślinność jej wzięła początek, nie na twardym nieorganicznym gruncie, lecz na mule i torfie. Podobnież nagie stepy kaspijsko-pontyjskiego pomorza, pozbawione roślinności, pokryte słonemi błotami i jeziorami, świadczą, iż znacznie później wystąpiły z łona wód i nie mogły jeszcze pokryć się warstwą Cz-u, wytworzoną z rozkładu kilkowiekowych, następujących po sobie, pokoleń roślinności. Najnowszy badacz Cz-u, Dokuczajew, rozróżnia w nim dwie warstwy: górną, leżącą bezpośrednio pod warstwą darniową, złożoną z drobnoziarnistej i miałkiej gliny, przerosłą gęstą siatką drobnych korzonków, i dolną, tejże samej grubości (około 3 stóp), stanowiącą przejście do skały pierwotnej, na której spoczywa; budowa kapilarna tej warstwy podobną jest do marglu. Cz. w nieprzerwanym prawie ciągu pokrywa blizko piątą część Rossyi europejskiej, to jest około 87 000 000 dziesiatyn (blizko 175 000 000 morgów n. p.). W skład tego obszaru całkowicie lub częściowo wchodzą następujące gubernie: Bessarabska, Podolska, Kijowska, Wołyńska, Chersońska, Taurycka, Ekaterynosławska, Ziemia kozaków Dońskich, Czernihowska, Połtawska, Charkowska, Kurska, Woroneska, Tambowska, Saratowska, Samarska, Orenburska, Uflmska, Permska, Wiacka, Kazańska, Symbirska, Niżegorodzka, Penzeńska, Rjazańska, Tulska, Orłowska. Na zachód od gub. Podolskiej pokłady Cz-u rozpościerają się już w granicach państwa Austro-węgierskiego, mianowicie na t. zw. Podolu galicyjskiem, aż po pasmo noszące nazwę gór Miodoborskich, ciągnące się w kierunku z północy ku południowi, od leśnych wyżyn górnego Bugu, między rzekami Seretem i Prutem. Wschodnia strona tego pasma ma wybitny stepowy charakter i należy do obszaru czarnoziemnego; na zachodniej stronie pokłady Cz-u trafiają się tylko w pojedyńczych kępach i występują w innych jeszcze okolicach, lecz już nie stanowią jednolitego ciągu, ani nie posiadają tak znacznej grubości. St. Rew.

Czarnuszka (*Nigella* L.). Rodzaj roślin z rodziny jaskrowatych. Znanych jest 10 gatunków, rosnących w Europie środkowej i nad morzem Śródziemnem. Są to zioła o liściach pierzastych drobno podzielonych i pojedyńczych kwiatach końcowych. Kwiat ma kielich koronowy i koronę złożoną z organów skręconych, dwuwargowych. Owoc —torebka wielokomorowa, wielonasienna.—*N. sativa* L., Cz. siewna, rośnie w Europie południowej i na Wschodzie; dosięga 60 cm. wysokości; liście ma podwójnie pierzaste, kwiaty bez okrywy, działki kielicha biało-niebieskie, zielono-żyłkowane. Nasion używano dawniej w medycynie pod nazwą: *Semina Nigellae s. Melanthii s. Cumini nigri*, na glisty i t. p. Służą one jako dodatek do chleba i bułek. *N. damascena* L, pochodzi z tych samych krajów, co i poprzednia, i służy jako roślina ozdobna. Wł. M. K.

Czarny, nazwa wielu potoków w Galicyi; są to zazwyczaj strumienie górskie, o krótkim biegu, ale znacznym spadku; należą do zlewiska Wisły, Dniestru lub Dunaju przez Prut.—Niektóre u ludu nie mają innej nazwy, prócz wyrazu Cz.; z domyślnym określnikiem „potok", „strumień", „ruczaj"; inne natomiast określnik taki wyraźnie posiadają „Czarny potok". — Największe z nich nie dosięgają nawet czterech mil długości.—Co się tyczy rzek, w których nazwa Cz. jest określnikiem, jak np. Cz. Dunajec, Cz. Wag i t. p. ob. Dunajec, Wag i t. p. And. S.

Czarny Dunajec, miasteczko na Podhalu Tatrzańskiem, w starostwie Nowotarskiem (Galicya zachodnia), na wysokości 675 m. nad p. m., śród szerokiej doliny, zrosszonej przez rzekę Cz. D., który się tu na kilka dzieli ramion i tworzy mnóstwo wysp, jednakże większa część osady leży na lewym brzegu rzeki. Jest siedliskiem powiatowych władz sądowych, posiada szkołę parafialną, założoną w 1750 r., urząd pocztowy, parafię katolicką; w d. 31 grudnia 1890 r. było tu (bez osad podmiejskich) 522 domy, i 2 445 m-ców, w tej liczbie 1 189 męż., 1 256 kob.; 2 223 katolików rz. obrz., 222 żydów;—2 336 Polaków, 69 Niemców. Cz. D. założony został w pierwszej połowie XIII w., kościół tutejszy sięga erekcyą XVI wieku; obecny pochodzi z bieżącego stulecia. Ludność tutejsza należy do najzamożniejszych na Podhalu; trudni się płóciennictwem, uprawą roli, hodowlą bydła i wydobywaniem torfu w okolicznych borach odwiecznych. And. S

Czarny Iwan († 1527), partyzant słowiański na Węgrzech. Chłop z pochodzenia, jednooki, pełnił posługi stajenne na dworze wojewody siedmiogrodzkiego Zapolyi; od płci śniadej i pręgi ciemnej, ciągnącej się od powieki prawej do stopy, otrzymał przezwisko Czarnego. Podczas najazdu Turków na Węgry, za króla Ludwika Jagiellończyka, Iwan zniknął z dworu wojewody i rychło zaczął być głośnym. Po bitwie mohackiej wystąpił w okolicach Lipy siedmiogrodzkiej na czele motłochu Wołochów, Bulgarów i Serbów; ściągał do siebie tłumy, poczytywany od gminu, dla niezwykłości owej pręgi ciemnej, za zesłańca niebios, za zwiastuna pogromu muzułmanów. Miano go za potomka króla Marka, za mściciela krzywd, jakich Słowianie doświadczyli od Turków. Gdy Iwan, zgromadziwszy pod swoją wodzą znaczne zastępy, stał się istotną potęgą, nie dziw, że w bezkrólewiu musiał się z nim liczyć każdy kandydat do osieroconej przez śmierć Ludwika korony węgierskiej; że ubiegający się o tron Zapolya wezwał go do rezydencyi swojej w Tokaju. Ofiarował awanturnik wojewodzie swe służby, na rozkaz jego udał się z tłumami swemi za Cissę, nad brzegi Marosza, do ziemi Bachmegye, gdzie łupił straszliwie dwory szlachty madiarskiej, tej szlachty, która jednocześnie okrzykiwała Zapolyę królem. Nie pomogły napominania Zapolyi; Iwan, przezwany przez podkomendnych swoich „carem", założył rezydencyę w złupionym zamku Walentego Törökа w Sabatce; otoczył się licznym dworem i żył

Digitized by Google

w przepychu, poczytywany już przez pospólstwo za proroka, cudotwórcę, a nawet świętego. Walentego Töröka, który usiłował go z zamku swego wypędzić, pobił; rozgromił innego magnata węgierskiego, Władysława Csàkiego. Pobłażliwość Zapolyi względem Iwana wynikała z potrzeby oparcia się na zastępach jego w przewidywanem starciu z antagonistą, powołanym również na tron węgierski przez stronnictwo habsburskie, Ferdynandem, zdawna skrzętnie zabiegającym około pociągania ku sobie magnatów i szlachty. Z drugiej strony kokietować począł Iwana i Ferdynand: „Der schwarze Mann, le Noir“ był przedmiotem korespondencyi jego i narad. Nasyłał do niego ludzi zaufanych, starał się ująć go pieniędzmi i prezentami, obiecywał mu godność despoty Rascyi i panowanie nad ziemiami słowiańskiemi w królestwie Węgierskiem, byleby tylko Zapolyę opuścił. Jakoż, ujęty uprzejmością Habsburga, Iwan piętnastotysięcznemu zastępowi swemu oznajmił, jako mu „Pan objawił, że król Ferdynand jest tym majestatu Bożego wybrańcem, któremu dano wszystkich pogan ugiąć pod błogosławione jarzmo wiary chrześciańskiej i wyplenić plugawe błędy Mahometa“. Zapolya ze swej strony zabiegów, podarków i obietnic również nie szczędził; gdy wszystkie środki ponownego zjednania Iwana chybiły, wysłał przeciwko niemu 13 000 armię, która jednak pod Zulos poniosła klęskę. Przez to zwycięstwo stanął awanturnik u szczytu potęgi, w odezwach do narodu węgierskiego tytułował się „Carem, od Boga zesłanym“. Niebawem przecież spotykają go klęski; najdonioślejszą była 25 lipca r. 1527 w starciu z wysłanym przez Zopolyę dla pokonania „psa słowiańskiego“ Emerykiem Csibakiem. Na zamku budzińskim rozlegały się salwy armatnie, w kościołach śpiewano „Te Deum“, gdy Iwan z niedobitkami swemi wracał do Szegedu, drugiej rezydencyi swojej po Sabatce. Mieszkańcy Szegedu, dręczeni despotyzmem awanturnika, wypowiedzieli mu posłuszeństwo; w starciu ulicznem „czarny człowiek“, ciężko ranny, dostał się w ucieczce w ręce Walentego Töröka. Mszcząc się krzywd swoich, magnat węgierski ściął go; głowę i złocistą chorągiew „cara“ posłał Zapolyi. Zapolya znieważał głowę Iwana nahajką, postawić ją kazał przed sobą podczas obiadu, a ilekroć puhar podnosił do ust, przemawiał: „gdzież to się wierność twoja podziała?“. Po obiedzie kazał ją satknąć na szczycie baszty zamkowej, skąd po upływie tygodnia wrzuconą została do Dunaju. — Ob. Smolki „Szkice historyczne“ (Warszawa 1883, t. II). W. S.

Czarny Jan, ob. Czerny.

Czarny Jar, Czornyj Jar, Czernojarsk, u Kałmuków Jankała, miasto powiatowe w gubernii Astrachańskiej, na prawym brzegu Wołgi, która dochodzi tu wiorsty szerokości.—Założone za cara Michała Teodorowicza w 1627, miało twierdzę pierwotnie na lewym brzegu, którą w 1634 r. przeniesiono na prawy.—Bandy Steńki Razina zburzyły całe miasto w 1670/1 r.; powiatowem stało się w 1785 r.; twierdzę zniesiono w 1810 r. Handel i przemysł, pomimo dogodnego położenia nad rzeką, prawie nie istnieją; rybołówstwo i niezbyt korzystne zajęcia w miejscowej przystani stanowią główne źródło wyżywienia się ludności, która w r. 1891 wynosiła 4 157 głów.—Tylko obecność władz administracyjnych i niektórych instytucyj daje tej osadzie prawo do nazwy miasta; są tu trzy cerkwie murowane, do 600 domow, z których zaledwie 3% murowanych, trzy szkoły niższe, szpital, bank miejski i około 60 sklepów i kramów. Miasto leży na stromym, choć nie wysokim, brzegu, który rzeka podczas przyboru stale podrywa; na początku bieżącego stulecia przybór taki spowodował oberwanie się zabudowanego wybrzeża, skutkiem czego mieszkańcy, zagrożeni dalszemi następstwami, przenieśli sobór, oraz inne budowle w bezpieczniejsze miejsca; dziś swobodnie pływają statki tam, gdzie przedtem stały domy mieszkalne. — Czarnojarski powiat zajmuje najbardziej północną część na prawym brzegu Wołgi i ma 16 456.9 w. □ przestrzeni. – Wschodnia część jest płaska i nizinna; zachodnia przedstawia pasmo wzgórz, idących z południa na północ, zwanych Ergeni i spadających nagle ku wschodowi, a ku zachodowi przedstawiających płaszczyznę, łagodnie aż do ziemi Wojska Dońskiego nachyloną.—Charakter całości stepowy, miejscami pustynny; zwłaszcza na wschodzie, gdzie występują liczne jeziora słone; to też osady ludzkie trzymają się głównie wybrzeży Wołgi i pagórkowatych okolic Ergeni.—Brak wody zdatnej do picia daje się uczuwać większej części kraju.—Ludność, w liczbie około 60 000 głów, składa się głównie z małorusskich osadników, którzy stanowią więcej niż połowę ogółu mieszkańców; obok małorussów występują plemiona turańskie i fińskie: mordwa, czuwasze, kałmuki i kirgizi. — Rolnictwo w okolicach zdatnych do uprawy jest głównem zajęciem ludności; sieją głównie pszenicę jarą, żyto ozime, owies i proso; uprawa kartofli stosunkowo nieznaczna; hodowla zwierząt domowych, a nad Wołgą i rybołówstwo, stanowią poboczne źródła dochodu.—Handel i przemysł bez znaczenia. And. S.

Czarny Jerzy, ob. Karadżyordżya.

Czarny Las, Cz. L. wieś dziedziczna Kochanowskich ob. Czarnolas, 2). Cz. L. góry w Niemczech, ob. Schwarzwald.

Czarny Las, tak nazywa się wyżynowa i gęstemi borami pokryta północna część powiatu Aleksandryjskiego w gub. Chersońskiej — około 30 w. długa a 15 w. szeroka, Ingulcem i jego dopływami przecięta, które żłobią sobą głębokie jary i wąwozy. Dziś są to tylko szczątki obszernych niegdyś lasów, które, w połączeniu z plastyką powierzchni, nadawały się wielce na bezpieczne kryjówki. To też w XVII i XVIII w. miejscowość ta była przytułkiem awanturników, zbiegłych z Polski i Małorossyi — a później osad roskolniczych, rozbójników i wszelkiego rodzaju przestępców, którzy kryli się tu przed ramieniem prawa. Składową częścią lasów jest przedewszystkiem dąb, a następnie lipa, jesion, klon, grab, brzost i osika — jednem sło-

Wyrazy nie umieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

wem: drzewa liściaste — iglastych prawie niema. And. S.

Czarny mór (czarna śmierć, czarna zaraza; łac. Mors nigra v. atra; franc. La peste noire, la morte bleue, la peste de Florence; angiels. The black death; niem. Der schwarze Tod, die schwarze Pest; duńs. Den sorte Död; norw. Swartedauen; Szwed. Digerdöden). Nazwą tą oznaczamy wielką zarazę morową, począwszy od r. 1346 przez szereg lat trapiącą okrutnie świat cały, znany naówczas. Chociaż już Szymon de Covino, nazwał chorobę tę „mors nigra", jednakże inni współcześni nazwy tej nie używali wcale i dopiero bardzo znacznie później stała się ona powszechną. Lekarze i kronikarze w. XIV, piszący po łacinie, darzyli zarazę mianem „mortalitas, pestis, pestilentia, epidemia magna", u Francuzów zwała się wtedy „la malencontreuse peste, mortalitat, mortandat"; u Niemców „der gaehe Tot, grot Sterven, de grote Dot" itp.; u Szkotów „the foul deths of Engelond"; u Włochów „Mortalega grande, mortifera pestilenza"; u nas Długosz zwie ją po prostu „pestis", Bielski zaś „srogim" lub „wielkim morem", latopisy pskowskie i nowgorodzkie, zwą ją „mor wjelik, mor ljut", lub najczęściej po prostu tylko „mor". Dzieje ludzkości nie znają żadnej epidemii powszechniejszej i straszniejszej od Cz-go m-u, a przekazane przez świadków naocznych opisy zgrozą nas przejmują; nawet chociażbyśmy je za przesadne poczytać chcieli, nawet gdybyśmy połowę lub trzy czwarte z opowiadań tych na karb krasomówczej przesady zapisali, pozostała cząstka wystarczyłaby jeszcze na przedstawienie nam obrazu niedoli, wszelkie pojęcie przechodzącej, boleści moralnych i cierpień cielesnych tak strasznych, że mimowoli nasuwa się pytanie: jakim cudem ludzkość ówczesna znieść tyle złego zdołała? Najsrozumialszy i najłatwiej dla każdego przystępny obraz niesłychanej klęski tej zostawił nam Boccaccio; dla tego też każdemu, ktoby chciał dowiedzieć się, jak przedstawiał się Cz. m., radzimy zajrzeć do tego autora; pisze on wprawdzie tylko o tem, co działo się w jego mieście rodzinnem, lecz łatwo słowa jego zastosować do każdej innej miejscowości, bo morowe powietrze, gdziekolwiek wtedy zawiało, wszędzie wywoływało te same okropności. Opis zarazy we Florencyi poprzedzający swawolne nowelle Dekameronu, tak misternie przez wielkiego artystę nakreślony, mógłby wzbudzić w niejednym podejrzenie, iż Boccaccio dla kontrastu tylko wysnuł z wyobraźni swej ten obraz ponurej okropności. Byłoby to bardzo mylnem. Listy rozpaczliwe Petrarki i nieznanego autora awinońskiego, suche wzmianki kronikarskie, trzeźwe nareszcie słowa lekarzy spółczesnych dowodzą nam niezbicie, że pisarz florencki dał nam obraz wierny tej niedoli strasznej, której był świadkiem naocznym, lecz, jako artysta, umiejący zachować miarę, złagodził nieco rażącą ostrość konturów, przyćmił jaskrawość zbytnią barw, przysłonił wstręt budzące szczegóły objawów straszliwego moru i stawił nam przed oczy dzieło sztuki, zgodne zupełnie z rzeczywistością, pozbawioną wszelako odrażającej brutalności, nieodstępnej towarzyszki każdej wielkiej klęski publicznej. Dotychczasowi nowsi dziejopisowie Cz-go m-u byli prawie wyłącznie lekarzami, historycy zaś zawodowi, można rzec, poważniej wcale nim się nie zajmowali. Temu-to może przypisać należy, że dotąd zupełnie wyczerpującej i krytycznie napisanej historyi zarazy tej nie posiadamy. Nie mogąc tu rozwinąć należycie, ani krytyki dość licznych źródeł dziejowych, ani też wdać się w zbijanie mylnych poglądów pisarzy, za powagi najwyższe w sprawie tej ogólnie uchodzących, jak np. Sprengel i Hecker, ograniczyć się musimy do treściwego opisu epidemii, o ile nam się udało poznać ją z wielu dzieł historycznych, monografij, a przedewszystkiem ze źródeł dziejowych spółczesnych, gdyż późniejsze najczęściej pozbawione są wszelkiej wartości. Dokładne i krytyczne zbadanie materyału tego przedewszystkiem przekonywa nas, iż Cz. m. nie był bynajmniej chorobą wyjątwą, raz tylko ku zgubie ludzkości pojawiającą się, jak o tem niektórzy mylnie sądzili, lecz że był przeciwnie znaną już dawniej zarazą morową (pestis), ale, dzięki sprzyjającym okolicznościom, wystąpił w XIV w. z niesłychaną nigdy, ani przedtem, ani potem, gwałtownością. Wiek ów odznacza się nagłym i ogromnym wzrostem miast, zarówno we Włoszech, jak i w Europie środkowej i zachodniej. Na małych stosunkowo przestrzeniach, otoczonych wysokiemi murami i rowami szerokiemi, pełnemi wody stojącej, zanieczyszczonej odpadkami wszelakiego rodzaju, tłoczyły się tłumy mieszkańców, snujących się po ciasnych, brudnych, krętych, niezabrukowanych ulicach, pełnych śmieci i błota. Domy były wysokie, kilkopiętrowe, pozbawione wszelkich urządzeń hygienicznych, nawet najprostszych; podwórza bywały nadzwyczaj małe; często nie było ich wcale; miasto, w którego obrębie znalazłby się choć maleńki ogródek, stanowiło rzadki wyjątek. Brak dobrej wody do picia był w miastach ogólnym, studnie dostarczające jej zwykle bywały płytkie, napełniała je więc woda zaskórna, tak bardzo zdrowiu szkodliwa, zresztą najczęściej nie były one liczne, mieszkańcy więc zmuszeni byli często używać wody rzecznej, także nieczystej w miastach, albo deszczowej, spływającej z dachów. Dodajmy do tego wszystkiego cmentarze okalające kościoły, w których także często chowano zmarłych, dalej niewstrzemięźliwość i niechlujstwo ogólne, połączone z pożywieniem złem i często niedostatecznem, a łatwo pojmiemy, że w warunkach takich każda zaraza mogła przybrać olbrzymie rozmiary, tembardziej, gdy ludzie, skrępowani nadto przez zabobony i ciemnotę, nie umieli skutecznie walczyć przeciwko chorobie, o której istocie mieli pojęcie spaczone do niemożliwości. Po wsiach także nie lepiej się działo. Włościanie, gnębieni coraz więcej pańszczyzną, wiedli żywot marny w brudnych lepiankach, pospołu z bydłem i trzodą, upadając pod ciężarem pracy i niedostatku; wielu z nich garnęło się do miast w nadziei poprawienia sobie smu-

Digitized by Google

tnej doli, a skutkiem tego proletaryat wzrastał w nich niepomiernie z dniem każdym. Bagniska i lasy zajmowały jeszcze bardzo znaczne przestrzenie; obszary uprawne, wobec wzrostu ciągłego ludności, stawały się z dniem każdym coraz mniej wystarczającemi, bydła hodowano niewiele, gdyż dla braku łąk dobrych nie posiadano poddostatkiem paszy zimowej, dla tego też na późnej jesieni zabijano większą część dobytku od rasu i żywiono się do wiosny mięsem solonem i wędzonem, co na zdrowie dobrze oddziaływać nie mogło, tembardziej, że wskutek słabo rozwiniętego ogrodnictwa owoców i jarzyn było niewiele. Zimową porą świeżego mięsa dostarczało wtedy jedynie polowanie, lecz ono było przywilejem wyłącznym książąt i panów, strzegących go z wielką srogością, tak, że chłop i mieszczanin rzadko tylko mogli skosztować zwierzyny. Drogi były złe i niepewne, pomimo to widać było na nich ruch dość znaczny, wywołany przez wzrastający szybko przemysł i handel, również na rzekach spławnych panowało ożywienie, z każdym dniem większe, a handel morski przybierał coraz więcej ruchliwości. Na tle naszkicowanych warunków zjawiająca się zaraza musiała koniecznie stać się nad wszelki wyraz zabójczą, bo spotykała w osadach ludzkich wszystko, co tylko rozwojowi jej i zagnieżdżeniu się sprzyjać mogło, a zarazem znajdowała wielką łatwość rozszerzania się na wsze strony. Miejscowości leżące na uboczu, mało mające styczności z resztą świata, prawie bez wyjątku uchronić się przed nią zdołały. Powiedzieliśmy, że Cz. m. jakościowo nie był różnym od dawniejszej i dzisiejszej zarazy morowej, i że jedyną między niemi różnicą jest właściwie tylko natężenie choroby, wywołane przez towarzyszące jej okoliczności. Najlepsi i najwiarogodniejsi spostrzegacze wielkiej zarazy XIV wieku, lekarze awiniońscy, Gwido de Chauliac i Chalin de Vinario, przekazali nam o jej przebiegu i objawach szczegółowe sprawozdania, które, poparte przez inne źródła spółczesne, nie pozwalają nam wątpić o tożsamości moru tego z zarazą do dziś jeszcze na Wschodzie od czasu do czasu ludność dziesiątkującą. Ani jeden z objawów, opisanych przez tych dwu lekarzy, nie jest obcym zarazie morowej dzisiejszej, której przebieg i natężenie w różnych warunkach i dziś różne bywają, a objawy, na razie najwięcej uderzające spostrzegacza, nie w każdej epidemii są te same, nawet w przebiegu jednej i tej samej inne nieraz przeważają na początku, inne znów pod koniec jej trwania. W przypadkach najgwałtowniejszych dotknięty zarazą dostaje nadzwyczaj silnej gorączki, traci przytomność i już po kilku godzinach, zanim się jeszcze inne objawy rozwinąć mogły, staje się pastwą śmierci; w innych razach cierpi przez dwa lub trzy dni, wtedy obok gorączki trapią go: ból w piersiach i krwotoki płucne, nieraz przed skonaniem najsilniejsze; w jeszcze innych przypadkach, przebiegających najwolniej i czasem kończących się wyzdrowieniem, powstają w różnych miejscach ciała, przeważnie jednakże w pachwinach i pod pachami, t. zw. morówki, czyli ropne zapalenia gruczołów chłonnych (bubones); ta forma jest zwykle dziś najczęstszą i dla tego też przez wielu poczytywaną bywała za nieodstępny objaw prawdziwej zarazy morowej, chociaż zupełnie niesłusznie. Pierwsze dwie wyżej wymienione formy chorobowe, a szczególniej druga, odznaczająca się zajęciem płuc, przeważały w początkach epidemii XIV wieku, chociaż i trzecia, osobliwie w krajach południowych, od samego początku nie należała bynajmniej do rzadkości, a pod koniec trwania zarazy była nawet wszędzie najczęstszą. W bardziej drobiazgowy rozbiór objawów Cz-go m-u i w szczegółowe opisy przebiegu jego wdawać się tu nie możemy; sądzimy zresztą, że to, co powiedzieliśmy dotąd o tej w wysokim stopniu zaraźliwej chorobie, wystarczyć może, aby dać o jej istocie jakie takie wyobrażenie. Lekarze europejscy mieli w wieku naszym sposobność przypatrzenia się epidemii zarazy panującej w Indyach u podnóża Himalajów, pod wielu bardzo względami, osobliwie zaś przez swą zabójczość (75%) i umiejscowienie w płucach, przypominającej Cz. m., zwie się ona u krajowców „Pali" lub „Mah-Murri". Webb i Hirsch upatrywali w niej prawą rodzicielkę epidemii wieku XIV, która, według zgodnych świadectw spółczesnych, miała przybyć z głębi Azyi, lecz wywody ich zachwiane zostały przez Groshansa, wykazującego, że i w innych nagminnych wybuchach zwykłej zarazy morowej, tak samo choroba umiejscawia się nieraz w płucach, na co też już powyżej uwagę zwróciliśmy. O sposobach leczenia, stosowanych przeciwko Cz-u m-i, mówić nie będziemy wcale, bo to zająć-by mogło jedynie badacza dziejów sztuki lekarskiej, a dla ogółu byłoby nudnem i niezrozumiałem. Natomiast zwracamy uwagę na to, że epidemia, o której mowa, dała pierwszy pochop do zajęcia się hygieną społeczną, o której ludy Europy aż do jej zjawienia się wyobrażenia nie miały; więc i ta straszna klęska posiadała choć tę jedną stronę dobrą, lecz dana przez nią nauka, jak zobaczymy, kosztowała życie milionów ludzi. Przyjąwszy za pewnik, iż Cz. m. był niczem innem, jak zwykłą zarazą morową, nękającą już niejednokrotnie przedtem Europę, nie potrzebujemy łamać sobie głowy nad sposobem jego powstania: wiadomą bowiem jest rzeczą, iż odwieczną ojczyzną zarazy jest Egipt i Syrya i dotąd zawsze stamtąd, bądź bezpośrednio, bądź pośrednio, przedostawała się ona do Europy, czy to za czasów Justyniana, czy też za dni naszych, gdy ją zaniesiono do Wetlanki. Dla tego też nie przytaczamy tu ani średniowiecznych mrzonek astrologicznych, przypisujących początek choroby planetom, ani też pokutujących do dziś w różnych podręcznikach i monografiach uczonych bajań, w których nieuchwytny „Genius epidemicus" i wpływy teluryczne, bezkrytycznie z mętnych źródeł wyłowione, pierwszą odgrywają rolę; lecz wprost zabieramy się do naszkicowania drogi, po której zaraza kroczyła, oraz wykazania prawdopodobnych szkód przez nią zrządzonych, przyczem, uprzedzamy z góry, niejednokrotnie przyj-

Digitized by Google

dzie nam opuścić drogę utartą, lecz wiodącą na manowce, uwzględnimy też jedynie bieg choroby w Europie, nadmieniając tu tylko, że miała się także strasznie srożyć w całej Azyi i Afryce północnej. Gabryel de Mussis, rodem z Piacenzy, opowiada nam, jako świadek naoczny, iż choroba udzieloną została Włochom oblężonym w Kaffie (Jenikale) na Krymie, przez Tatarów, wśród których panowała już od dłuższego czasu. Uciekające przed zarazą okręty włoskie zaniosły ją już pod koniec r. 1346 do swej ojczyzny, gdzie, pełznąc pomału z miast portowych, cały prawie półwysep opanowała. Drogą inną, prawdopodobnie lądową, przedarła się od Krymu przez półwysep bałkański do Carogrodu, gdzie już na wiosnę roku 1447, podług świadectwa Jana Kantakuzena, panowała, stamtąd rozszerzyła się dość szybko po Grecyi i wyspach Archipelagu, a dzięki ruchliwej żegludze, z końcem roku tego była już na Malcie, Sycylii, Korsyce, Sardynii i w bardzo wielu portach morza Śródziemnego, między innemi w Marsylii. Niepodobieństwem byłoby tu postępować dalej krok w krok za szerzącą się zarazą, gdyż drogi jej od zarażonych miejscowości rozbiegały się promieniami w różne strony; poprzestać więc musimy na wskazaniu tylko ogólnego biegu choroby. Włochy, zarażone już przeszło od roku, pomału stawały się pastwą plagi straszliwej; na wiosnę r. 1348 panowała ona już na całym półwyspie, wyludniając w sposób przerażający miasta i sioła. Do tego właśnie okresu odnosi się klasyczny opis zarazy Boccaccia. Równocześnie mór posunął się w kierunku zachodnim, pustosząc niemiłosiernie Hiszpanię, w której najwięcej ucierpiały miasta: Almeria, Valencia, Barcelona i Saragosa; oraz w północnym, nawiedzając Francyę. Z Marsylii, gdzie się już na jesieni roku 1347 zagnieździł, dotarł w styczniu roku następnego do Awinionu i tam w przeciągu kilku miesięcy podobno przeszło 50 000 ofiar zabrał, między niemi znajdowała się też ubóstwiana Laura Petrarki. Krocząc dalej ku północy, trzymał się początkowo głównie doliny Rodanu, wysyłając wszelako na prawo i lewo zabójcze zagony, i do końca roku zalał całą Francyę. Już w sierpniu przedostał się do Normandyi, a stamtąd morzem do Anglii, skąd niebawem okręty kupieckie przeniosły go do Norwegii i Szwecyi. Żeglarze norwescy zawieźli go później aż do Islandyi i Grenlandyi. Pod koniec roku 1348 zarażone więc już były zupełnie wszystkie kraje południowe, zachodnie i północno-zachodnie Europy. Alpy zagrodziły zarazie na chwilę drogę z Włoch ku północy, lecz jej powstrzymać nie zdołały, bo na jesieni r. 1348 przedarła się już do Karyntyi i Styryi i skręciła na zachód ku Bawaryi. W roku 1349 spustoszyła Wiedeń i okolice, podsuwając się aż do Moraw, lecz nie dosięgnąwszy ani Czech, ani Węgier, zwróciła się ku zachodowi, by rozlać się po Niemczech południowych. Równocześnie pełzając od Lionu dolinami rzek Saony i Doubs, przedostała się do Alzacyi, a doliną Rodanu do Szwajcaryi. Naszedłszy Niemcy południowe z dwu stron, szerokim szlakiem potoczyła się ku północy, lecz, zanim zdążyła dotrzeć do morza, trzeci najazd wtargnął od strony północno-zachodniej z Francyi i Flandryi w kierunku doliny Renu i z Hollandyi do Fryzyi wzdłuż wybrzeży morza. Do początku r. 1350 mór opanował trzy czwarte Niemiec; za wolne od niego uważać możemy tylko Hannower i ziemie położone na wschodnim brzegu Elby. W tymże roku Cz. m. dostał się drogą morską do Jutlandyi, a stamtąd do Szlezwigu i Holsztynu, opuszczając się zaś coraz dalej ku południowi i zbaczając ku zachodowi, zetknął się nareszcie z dwoma prądami stamtąd płynącemi. Zaraza więc od końca roku 1348 do połowy 1350, ogarnęła całe Niemcy aż do zachodniego brzegu Elby, wschodnia zaś część cesarstwa poza tą rzeką, oraz Czechy, zupełnie od niej pozostały wolne, przynajmniej nie posiadamy ani jednego świadectwa spółczesnego, któreby o jej istnieniu w tym okresie czasu w krajach owych wspominało; natomiast nie brak dowodów, chociażby pośrednio popierających słuszność twierdzenia naszego. W r. 1351 we wszystkich dotąd wymienionych krajach panowanie epidemii ustało nareszcie zupełnie, przynajmniej pozornie, gdyż, jak wnet zobaczymy, zarodki jej nie wygasły bynajmniej, lecz stały się znów po kilku latach powodem wybuchu powtórnego zarazy. Jak widzieliśmy dotąd, mór, posuwając się drogą lądową, nie przekroczył Elby ku wschodowi, spotykamy go jednak w drugiej połowie r. 1349 daleko po za tą rzeką, mianowicie nad brzegiem Baltyku w Prusach krzyżackich. Zaniesiony tam, bez wątpienia przez statki morskie, zdziesiątkował wybrzeże, szczególniej Elbląg, Frauenburg i Królewiec, i po kilku miesiącach ustał widocznie, nieposuwając się dalej, przynajmniej żadne źródło wiarogodne o tem nie wspomina. Tymczasem epidemia, ustająca w Europie środkowej, skręciła ku jej stronom północno-wschodnim. Przewieziona prawdopodobnie z portów niemieckiej Hansy, albo może z Danii lub Szwecyi, dostała się do Inflant w roku 1351, trudno bowiem przypuścić, żeby z Prus przez puszcze żmudzkie przedrzeć się mogła. Możliwą jest rzeczą, że Psków z Inflant otrzymał zarazę, która w mieście tem, podług wiarogodnego pod względem tym Karamzina, od wiosny do jesieni roku 1352 straszliwe szerzyła zniszczenie. Podług tegoż autora, Nowogród Wielki nawiedzony był przez nią od sierpnia tegoż roku aż do wiosny następnego. Dwa te wielkie miasta handlowe stały się kolebką moru dla w. księstwa Moskiewskiego, które wiele od niego ucierpieć miało, sama zaś Moskwa, zdaje się, że dopiero w r. 1363 ujrzała w murach swych tego strasznego gościa, chociaż Richter utrzymuje, że w stolicy tej już w roku 1353 padł ofiarą zarazy w. książę Symeon Iwanowicz z siedmiorgiem dzieci, bratem Andrzejem i metropolitą Teognostem. Nie powinno nas dziwić, że mór nie wtargnął do Rossyi wcześniej od południa, idąc z Krymu, gdzie, jak wiadomo, panował już w r. 1346, lecz od północy, przebiegłszy przedtem najznaczniejszą część Europy; jest to bowiem rze-

Digitized by Google

czą łatwo zrozumiałą. Brzegi Morza Czarnego przedzielały wówczas od w. księstwa Moskiewskiego szerokie bezludne stepy, po nich więc choroba przejść nie mogła, Psków zaś i Nowogród, pozostając w ciągłych stosunkach handlowych z Hansą, bardzo łatwo były dostępne dla zarazy, a jeżeli się czemu dziwić można, to chyba temu, że stosunkowo tak późno dopiero do miast tych zawitała. Oddalający się w kierunku wschodnim mór nie dał jednak na długo odetchnąć krajom przez siebie wyludnionym, ani też zapomniał o nawiedzeniu tych, które dotąd uszły przed jego srogością. Począwszy od roku 1356 aż do końca wieku panowały w różnych miejscowościach Europy słabsze lub groźniejsze epidemie, które każdy krytyk bezstronny koniecznie uznać musi za ciąg dalszy Cz-go m-u z r. 1349. Nie będziemy się tu zatrzymywali nad panującemi w Anglii, Francyi, Włoszech, Hiszpanii, Niderlandach, Niemczech południowo-zachodnich i środkowych, lecz zwrócimy jedynie uwagę na te, które nas bliżej obchodzą. Z rokiem 1358 mór począł znów trapić Niemcy północne, posuwając się tym razem wyraźnie na wschód ku Baltykowi, równocześnie idąc także w kierunku wschodnim z Niemiec południowych, ukazał się ponownie w księstwie Rakuskiem i zapanował poraz pierwszy w Czechach, dotąd wolnych od niego, oraz na Szląsku; prawdopodobnie też teraz dopiero na dobre rozgościł się na Węgrzech, w roku zaś 1360 wtargnął poraz pierwszy do Polski. Wszyscy dotychczasowi dziejopisowie nasi, wierząc ślepo Długoszowi, zgodnie utrzymują, iż Cz. m. pojawił się w Polsce w styczniu roku 1348, zatem równocześnie z wybuchem jego w Awinionie, więc też o rok wcześniej niż w Austryi i Prusach, a w chwili, kiedy go nigdzie jeszcze w całej Europie środkowej na pewno nie było, co już samo w wysokim stopniu powinno było zachwiać wiarogodność podania Długoszowego. Wiemy ze źródeł niewątpliwie pewnych, że moru nie było do r. 1359—1360 ani w Czechach, ani na Szląsku; mamy też dowody na to, że Kazimierz W. w czasie pierwszego panowania zarazy w Niemczech nie dopuszczał do kraju przybyszów obcych, zamknąwszy dla nich granicę zachodnią i południową Polski, co nas znów upoważnia do bardzo uzasadnionego przypuszczenia, iż tak samo postąpił względem Prus na kresach północnych, gdzie, jak widzieliśmy, mór panował niewątpliwie w roku 1349 przez kilka miesięcy. Wten sposób więc mądry monarcha mógł obronić kraj swój przed najściem moru; rozporządzenia jego wszelako byłyby pozbawione wszelkiej słuszności, gdyby zaraza panowała już w kraju rzeczywiście. Inaczej rzeczy się miały w r. 1360, gdy mór panował w krajach ościennych, z trzech stron przynajmniej, i wciskał się do Polski od północy, od zachodu i południa, może nawet od wschodu, gdyż bardzo być może, iż z Prus albo w. ks. Moskiewskiego zaraza dostała się na Litwę. Wojna wołoska, zakończona klęską w roku 1359, także mogła bardzo przyczynić się do rozniesienia moru po całym kraju. Nie mogąc tu krytycznie zbijać Długosza, zaznaczamy tylko, że ani jedno źródło spółczesne polskie nie wspomina nic o morze trapiącym Polskę w roku 1348, ale za to roczniki Miechowskie wybuch jego w r. 1360 stwierdzają niewątpliwie. Długosz, piszący w sto lat po owych wypadkach, a wprowadzony widocznie w błąd przez wzmiankę Villaniego, dał nam pod r. 1348 opis moru w Polsce, przepisany dosłownie lub sparafrazowany z opisu zarazy, podanego przez Gwidona de Chauliac, zachowując przy tem daty zupełnie te same, które autor ten podał dla Awinionu. Jedynym Polakiem, o którym wiemy na pewno, że d. 6 czerwca r. 1348 padł ofiarą moru, jest Piotr Cydzik, biskup krakowski, lecz umarł on w Awinionie, gdzie się był udał do rezydującego tam wtedy papieża Klemensa VI. Pisząc o epidemii r. 1360, nie podlegającej żadnej wątpliwości, Długosz znów posługuje się słowami lekarza awinońskiego i tak samo, jak tamten, datuje początek zarazy od św. Michała, chociaż przypuszczać należy, że już wcześniej prawdopodobnie u nas się zaczęła. Tym razem musiał mieć pod ręką i źródła krajowe, bo o spustoszeniach zrządzonych przez mór wyraża się jaśniej i podaje, że sam Kraków w krótkim czasie utracił 20 000 mieszkańców. Trzeci, a podług nas drugi, wybuch moru, podaje Długosz na 1372, a nie należy wątpić o prawdzie słów jego, gdyż w tymże roku zaraza pustoszyła Szląsko i po raz pierwszy zawitała dopiero do Wrocławia. Na tem kończymy opis nasz przebiegu Cz-go m-u, gdyż późniejsze, dość częste, epidemie zarazy morowej do niego już zaliczane nie bywają, chociaż, o ile bezpośrednie ich przeniesienie z Egiptu lub Syryi nie jest dowiedzionem, właściwie za jego prawe potomstwo uchodzić powinny. Oznaczenie liczby ofiar Cz-go m-u jest, dla braku wszelkich materyałów statystycznych, po prostu niemożliwem. Wszyscy świadkowie naoczni podają nam liczby przerażające, może czasami przesadne, kronikarze zaś w. XV i XVI pod względem tym kłamią widocznie nieraz najcyniczniej; nie może jednak ulegać wątpliwości, że wiele osad mniejszych wymarło zupełnie, a niejedno miasto większe straciło połowę lub więcej nawet mieszkańców. Wiarogodny de Chauliac zapewnia, mówiąc o zarazie w Awinionie, że trzy czwarte mieszkańców padły jej ofiarą. Podług obliczeń Heckera, odnoszących się wszakże tylko do lat 1348—1351, Europa miała utracić 25 milionów mieszkańców, a raport, złożony Ojcu świętemu Klemensowi VI-mu, opiewa, że na Wschodzie zaraza wytępiła 23 840 000 ludzi. Jakkolwiek liczby te są ogromne i bynajmniej za ścisłe brane być nie mogą, trudno im odmówić wiarogodności; kto wie nawet, czy rzeczywiste, gdyby znanemi były, nie przewyższyłyby ich jeszcze bardzo znacznie. Zwykle piszący o Cz-ym m-e wplata w opowiadanie swe także historyę biczowników i mordowania żydów; myśmy tu od tego zwyczaju odstąpili, ponieważ uważaliśmy za rzecz zbyteczną obciążanie dziejów choroby szczegółami, z nią samą tylko bardzo luźny związek mającemi, a wymagającemi

Digitized by Google

opracowania osobnego. Pisano też już bardzo wiele o rzekomym wpływie, wywartym przez Cz. m. na ogólne dzieje ludzkości; my o tem ani słówka nie powiemy, odsyłając ciekawych do niżej wymienionych autorów, których fantazye, częstokroć z prawdą historyczną nic wspólnego nie mające, zaszczyt - by przynieść mogły niejednemu poecie. Jak już wyżej powiedzieliśmy, żadna dotąd literatura nie posiada prawdziwie dobrej, źródłowo, a przedewszystkiem krytycznie, opracowanej historyi Cz-go m-u. Prace Sprengla i Heckera, za klasyczne powszechnie uchodzące, opierają się częstokroć na źródłach późniejszych, bardzo wątpliwych, przytem epidemiologiczne poglądy tych autorów są przestarzałe i wobec postępów nauki nowszej prawie zupełnie wartość swą straciły; nadto rażą oni nas często swą łatwiernością. pomimo to, czytelnik, krytycznie uzdolniony, może z nich wiele korzystać. Nie kusząc się tu o wyliczenie materyału źródłowego, bo to zbyt wiele miejsca-by zajęło, przytaczamy tylko poniżej szereg prac więcej znanych, opuszczając monografie lokalne miast i okolic poszczególnych, chociaż te dla badacza są najciekawsze. I. *Treści ogólnej*: 1) Sprengel K. „Beitraege zur Gesch. der Medicin" (Halla 1794 t. I zesz. I, str. 36 nast.); 2) tenże „Versuch einer pragmat. Gesch. d. Arzneykunde" (wyd. III Halla 1823, t. III str. 606 nast.; 3) J. F. C. Hecker „Der schwarze Tod im vierzehnten Jahrhundert" (Berlin 1832); 4) tegoż „Die grossen Volkskrankheiten des Mittelalters" (Berlin 1865, str. 19—118 z licznemi dopełnieniami A. Hirscha); 5) F. Schnurrer „Chronik der Seuchen." (Tübingen 1825 t. I, str. 322; bezkrytyczna kompilacya, zawierająca jednak niejeden szczegół ciekawy); 6) H. Haeser „Historisch-pathol. Untersuchungen" (Drezno i Lipsk 1839: cz. I str. 110—135); 7) Ozanam „Histoire des maladies épidémiques" (Paryż 1835); 8) van Gennep „De morte nigra pandemia Saec. XIV" (Leyda 1846); 9) Carrière „La peste de Florence" (Union médicale 1850); 10) A. Philippe „Histoire de la peste noire" (Paryż 1853); 11) L. A. J. Michon „Documents inédits sur la grande peste de 1348" (Paryż 1860; publikacya źródeł cennych, przedtem nieznanych); 12) Ch. Anglada „Etude sur les maladies éteintes et les maladies nouvelles" (1869, str. 395—448); 13) Groshans „Historische Antekeeningen" (Amsterdam 1869); 14) A. L. Faye „Den sorte Död i det 14-de Aarhundrede" (Chrystyania 1880); 15) H. Haeser „Lehrbuch d. Gesch. d. Medicin" (wyd. III, Jena 1882, str. 97 — 188, cenny przedruk źródeł dziejowych spółczesnych); 16) A. Hirsch „Handb. d. historisch. - geograph. Pathologie" (wyd. II, Stuttgart 1883; cz. II, str. 351 i 381); 17) E. Dupouy „Le moyen âge médical" (Paryż 1888, str. 56 nast.); II. *Skandynawia*. Ilmoni „Bidrag till Nordens sjukdoms historia" (Helsingfors 1846; I, str. 97 nast.); III *Rossya*. W. M. Richter „Gesch. d. Medicin in Russland" (Moskwa 1813; cz. I, str. 184 — 226); IV. *Niemcy*. R. Hoeniger „Der schwarze Tod in Deutschland" (Berlin 1882; b. dobra monografia, zawierająca też szczegóły nas bliżej obchodzące); V. *Wschód*. Deguignes „Histoire des Huns" (Paryż 1756 — 58; w t. IV zebrane są niektóre źródła arabskie); VI. *Polska*. 1) J. Lernet „De peste dissertatio" (Krzemieniec 1814; str. 10, 40, 122, 154, 260): 2) L. Gąsiorowski „Brevis rei medicae in Polonia delineatio... usque ad annum 1506" (Wrocław 1835, str. 37 nast.); 3) Tenże „Zbiór wiadomości do historyi sztuki lek. w Polsce" (Poznań 1839; t. I, str. 71 nast.); 4) W. Zaremba „Zarazy nagminne w Wielkopolsce" (Kraków 1892, os. odb. z „Przegl. lek."). Wspomnieć tu jeszcze musimy Martina „Versuch einer geographischen Darstellung einiger Pestepidemien" (w „Petermanns Geograph. Mittheilungen" r. 1878, k. 14); Mapa ta dostąpiła bardzo szerokiego rozpowszechnienia, gdyż ją umieszczono także w tomie dodatkowym Meyera „Conversationslexicon" (1879 — 80), o ile dotycze Polski i całej Europy wschodniej, jest ona niedokładną lub wprost błędną. Dr J. P.

Czarny Ostrów, miasteczko w gubernii Podolskiej, powiecie Płoskirowskim, nad Bohem, który z obu stron miasta rozlewa się w stawy, oraz przy drodze żelaznej, która z Podwołoczysk od granicy galicyjskiej wiedzie do Odessy. Początkowo była to wieś Czarny horodok, który Kazimierz W-ki oddał księciu Łuckiemu, Lubartowi w 1366 r — W końcu XV w. władają miastem i okolicznemi włościami Nowodworscy, następnie Swierczowie, od których czasu miasteczko, prawem magdeburskiem przez Zygmunta Augusta obdarzone, poczyna zwać się C-m O-m; następnie drogą małżeństw C. O. dostaje się Wiśniowieckim, a po ich wygaśnięciu Ogińskim, wreszcie Przeździeckim. Był tu zamek obronny, który miał ważne znaczenie w epoce wojen kozackich; w nim trzymał się czas jakiś Jerzy Rakoczy, który tu przybył z łupami w 1657 r., ścigany przez Stef. Czarnieckiego, aż wreszcie, otoczony przez niego i przez wojska Rewery Potockiego, Jerzego Lubomirskiego i Pawła Sapiehy, zmuszony był do podpisania podanych sobie warunków. Z zamku pozostała ruina kwadratowej baszty i okopów. W okolicy wykopywano tureckie zbroje, strzemiona i t. p. Liczba mieszkańców wynosi dziś około 1 500; stacya kolei, poczta, telegraf, urząd stanowy i gminny, sąd gminny. gorzelnia, młyny, fabryka cukru, kościół parafialny, pałac właścicieli.—O zdroju mineralnym tu znajdującym się wspomina Rzączyński w „Historia naturalis curiosa Regni Poloniae" (Sandomiriae 1721). następującą wzmiankę: „ad Czarny Ostrów palatinatus Volhyniae, fons unus potus dicitur movere alvum, alter, vicinus, sistere" (l. c. p. 187). Dziś zdrój ów zapomniany i nieużytkowany. And. S.

Czarny Staw, nazwa kilku jezior górskich w Tatrach, a mianowicie: 1) Cz. S. Gąsienicowy, zwany także pod Kościelcem, 22.85 ha. rozległy, 1 626 m. nad p. m. wzniesiony, bezrybny, z małą wysepką u północnego brzega. 2) Cz. S t. w dolinie pięciu stawów, 13.05 ha. rozległy, 1 737 nad p. m. wzniesiony; woda z niego płynie do Wielkiego stawu, z którego wypływa Roztoka. 3)

Digitized by Google

Czarny Staw nad Morskiem Okiem, albo nad Rybiem, najposępniejszy i najdzikszy ze wszystkich stawów Tatrzańskich. Co do nazwy panuje pomieszanie. Niemcy i Węgrzy, a z naszych pisarzy Staszic, dają mu nazwę Morskiego Oka, staw zaś, zwany przez nas Morskiem Okiem, nazywają Rybiem: stąd i nieustalona nazwa Czarnego stawu nad Rybiem albo nad Morskiem Okiem. — W obecnym czasie staw ten stanowi część spornego terrytoryum, do którego i Węgrzy, i Galicya rosszcą pretensye. Rozległość C-go Su wynosi 21.32 ha., wzniesienie 1 587 m. nad p. m., głębokość 77 m. 4) Cz. St. Jaworzyński, albo pod Lodowym, leży na terrytoryum węgierskiem u północnych stoków Lodowego szczytu, 1 524 m. nad p. m. And. S.

Czarny szlak (po tatarsku: Dżorna iszlach) był najgłówniejszym z owych, słowrogo głośnych, „szlaków tatarskich", któremi ordyńce w ciągu paru wieków wdzierali się, bezkarnie najczęściej, w głąb południowych „ziem ruskich", a niejednokrotnie—nawet we wnętrze Rzeczypospolitej. Ułatwiało to im samo hydrograficzne upostaciowanie siem tych powierzchni. Wody Dniepru, znaczniejszy jej przestwór siecią swą okrywające, podobnie jak Bohu i Dniestru, spływały ku morzu Czarnemu; zmierzały też ku temu rzek tych wododziały. Tatarzy, usadowieni u „limanów" tych rzek—w Krymie, Jedysanie, Budżaku, lecz, jako jezdni koczownicy, unikający, ile można, przepraw wodnych, mieli sobie, jakby przez samą naturę wskazaną, drogę temi wododziałami właśnie i ubocznemi rozgałęzieniami. Wyraz „Szlak", chociaż znany Tatarom i używany przez nich (Iszlach), nie jest wszakże mongolskiego pochodzenia: Linde wyprowadza go od gockiego „slaha", tyle co przesmyk, droga skryta, tajemna i t. p., skąd niemieckie „Schlich"—skryta droga, ustronie „Schleichweg", manowiec, przesmyk, kręte ścieżki. „Szlak tatarski" nie był oczywiście ani gościńcem kupieckim, ani drogą przewozową; gościńce i drogi czasem zlewały się z nim, częściej się krzyżowały, ale szlak przedstawiał zawsze coś odrębnego zupełnie, nosił wyłączny swoisty charakter. Gdy tamte wskazywał i uwydatniał ustalony tor, wyraźny ślad—„szlak" natomiast, choć wiadomy, był rzadko widomym. Znanym był jego ogólny kierunek jedynie, nigdy zaś poszczególne zwroty, których nadto trop, ślad, wydeptywany kopytami końskiemi, zanikał szybko wśród traw stepowych, chyba gdy Tatarzy wytratowywali je, idąc większemi zastępami, jeśli nie całą ordą. Szerokość szlaku odpowiadała też sile „czambułu". Pospolicie rozciągał się on wszerz „na dwoje strzelenie z łuka", wrazie jednak pochodu tłumniejszego ordyńców—na mil parę, kilka nawet. Stąd zwyczajowo „szlakiem" nazywano cały już przestronny pas wododziałowy, wznoszący się grzędą, pomiędzy roztokami wód; chociaż właściwie nazwa ta w ścisłem znaczeniu winnaby oznaczać tylko wązką smugę w „burzanach" po przejściu czambułu. Stosowano ją zaś niekiedy i do spotykanych na tych grzędach łańcuchów mogił, kurhanów, podług których oryentowano się w pustyni, w stepie. Szlaki główne: po doprowadzeniu najeźdźców do przestworu już zaludnionego, jako ostatecznego celu każdej ich wyprawy, dzieliły się, oczywiście, na liczne uboczne odnogi, gałęzie, okrywające, jakby siecią, kraj cały. I na tych dopiero ubocznych szlakach odbywały się łowy na zaskoczonych znienacka mieszkańców i ich dobro, przy bezdusznem niszczeniu wszystkiego, co się uprowadzić nie dało. Najbardziej też rozgałęzionym ze szlaków głównych, idących przeważniej wododziałami dorzeczy Dniepru, Bohu i Dniestru, był właśnie Cz. szl., z którym ściśle się łączył „Kuczmański", przerzynający Podole, gdy dwa inne: „Wołoski" za Dniestrem oraz „Murawski" za Dnieprem nie były już z nim bezpośrednio zespolone. Cz. szl. miał za punkt wyjścia, jak natural na, Perekop, przez który musiał przechodzić każdy „zagon" krymski. Na prawy brzeg Dniepru przechodził on tuż u Tawani, gdzie niegdyś była komora celna litewska (Witoldowa); poczem, przebywszy obydwa Inguły, w dolnym onych biegu, zwracał się wprost na północ ku wierzchowisku „Martwych wód" (dopływu Bohu z lewej jego strony) i „stepowi umarłych", skąd dalej podąża do „Czarnego lasu" na źródliskach Ingułów. „Czarny las" ów,—obejmujący nazwą swą znaczny obszar, wysuniętego najgłębiej między „dzikie pola" Ukrainy, poważnego zadrzewienia,—był drugim i bardziej istotnym punktem wyjścia szlaku, który bodaj czy nie od tego lasu wziął też swą rzeczywistą nazwę. Zwykle bowiem ordyńce w pochodzie swym, jakby przedwstępnym tylko, tu się zatrzymywali na czas, „zapadali koszem", zanim się zgromadzili ostatecznie; tutaj, jak Bielski powiada, „zwykli się Tatarowie taić, aż się wszyscy przeprawią przez Siną wodę, t. j. jezioro bardzo spokojne blizko tamtego miejsca, gdzie Niepr wpada w morze" (przez liman?). Wynurzywszy się z Czarnego lasu, Cz. szl. zwracał się już na wododział dorzeczy Dniepru i Bohu. Szedł tedy najprzód między lasami lebedyńskiemi, i mając po jednej stronie wierzchowiska rzeczek wpadających do Taśminy (dopł. Dniepru), z drugiej zaś—Siniuchy (dopł. Bohu). Dalej dotykał źródlisk Olszany (do Dniepru), gdzie się łączył z mniejszą swą odnogą, od Sinych wód idącą, skąd wkraczał na grzędę między dopływy Rosi (do Dniepru) i Gniłego Tykicza (do Bohu). Następnie, wymijając wierzchowiska Baskunu (dopł. Rosi, przy którym Taraszcza), przebywa dwa brody na rzeczkach, wpadających do Gniłego Tykicza, poczem, okrążywszy Stawiszcze (Lubomir), przy wierzchowisku Gniłej Bahwy na dwa dzieli się ramiona. Pierwsze z nich zwracało się ku rz. Torczycy (do Rosi), a po przebyciu jej brodu, wyminąwszy Wołodarkę, leżącą po lewej stronie Rosi, prawym brzegiem tej rzeki dochodziło aż przeciw uścia Skwyrki, poniżej którego przebywało bród na Rosi i już dalej lewą jej stroną docierało do samej Białej Cerkwi. Od B. Cerkwi, stanowiącej w długie czasy pierwszą i jedyną poważną na tamtych rębach Ukrainy zaporę przy wylewie Tatarstwa, ramię Cz-ego sz-u posuwało się dalej ku północy, ku starej Kijowszczyźnie: najprzód stepem, między rz. Kamionką

Digitized by Google

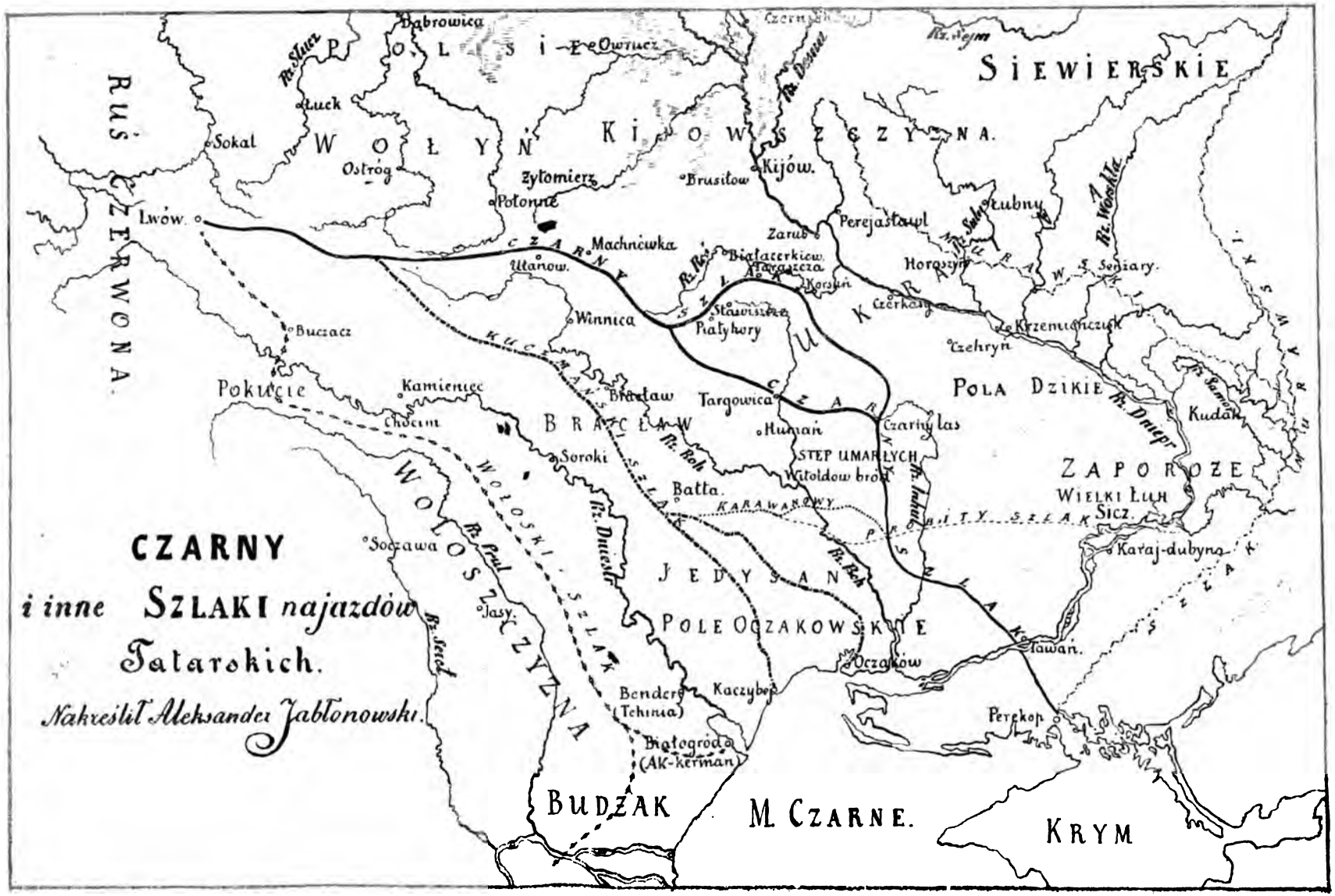
CZARNY
i inne SZLAKI najazdów Tatarskich.
Nakreślił Aleksander Jabłonowski.
RUŚ CZERWONA
POLSKA
WOŁYŃ
KIJOWSZCZYZNA
SIEWIERSKIE
POLA DZIKIE
ZAPOROŻE
WIELKI ŁUG
BRACŁAW
JEDYSAN
POLE OCZAKOWSKIE
WOŁOSZCZYZNA
BUDŻAK
M. CZARNE.
KRYM
Lwów
Sokal
Łuck
Ostróg
Żytomierz
Połonne
Brusiłów
Kijów
Perejasławl
Lubny
Zarub
Białacerkiew
Machnówka
Uściług
Winnica
Stawiszcze
Białybory
Korsuń
Czerkasy
Horosyn
Krzemieniczuk
Czehryn
Buczacz
Pokucie
Kamieniec
Chocim
Bracław
Targowica
Humań
Czarny las
Witoldow bród
Soroki
Batta
Soczawa
Jasy
Bender (Tehinia)
Kaczybej
Białogród (Ak-kerman)
Oczaków
Tawań
Perekop
Sicz
Karaj-dubyna
Kudak
Seniary
Dniepr
Dniestr
Prut
Seret
Rs. Słucz
Rs. Dunaj
Rs. Rsa
Rs. Rsa
Rs. Rsa

i Rutem (Przetoką), a potem, przebywając brody pomniejszych tam dopływów Dnieprowego basenu, dzieliło się na mnóstwo szlaków i przesmyków, prowadzących aż w głębie Polesia, aż w najbardziej ustronne jego zacisza. Drugie zaś ramię Cz-ego sz-u, po odszczepieniu się onego od Gniłej Bahwy, najprzód pomiędzy drobnemi dopływami Uhorskiego Tykicza i Rosi, wymijając Piatyhory, zmierzało na wododział rzek tych z Sobem; poczem wododziałem tym w górę, aż do wierzchowiny Rosi, skąd grzędą między lewemi dopływami górnego biegu tej ostatniej, a Desnicą etc. (do Bohu) wznosiło się na wyżynę Machnowiecką. Na tej wyżynie, mającej 600 stóp nad pow. morza, u źródeł Hniłopiatu (do Teterwi), dzieliło się ono na dwie nowe gałęzie. Z tych słabsza, dotknąwszy źródeł Rastawicy, pomiędzy dopływami Teterwi prowadziła ku Zytomierzowi i na leżący poza tem miastem dział Polesia. Gałąź mocniejsza tego ramienia, od wyżyn Hniłopiatu, grzędą ze Sniwodą (do Bohu), zwracała się do Ułanowa (już na Podolu). W tęż samą stronę zmierzała inna znaczna odnoga wspólnego początkowo szlaku, która, podobnież wynurzywszy się z Czarnego lasu, przekraczała Siniuchę poniżej Targowicy i śpieszyła przez step „humański", mimo mogiły Soroki, na spotkanie się z ramieniem idącem od Bahwy, bliżej wierzchowisk Sobu. Z odnogi tej wydzielały się dwie pomniejsze: „szlak Udycki" (do Bohu), oraz „Krzywoparowski" między Tykiczami, zdaje się. Od Ułanowa główny Cz. szl. zwracał się nagle wprost ku zachodowi, przerzynał roztokę „Honczarychy" i dalej wododziałem między Słuczą (do Prypeci, resp. Dniepru), a dopływami Bohu, samem rozgraniczem Wołynia i Podola, wkraczał na Ruś Czerwoną, gdzie pomiędzy źródliskami Styru i Buga, a strumieniami, spływającemi do Dniestru, przerzynał się ku Lwowu. Drugie ramię głównego szlaku, Wołyńskie już wyłączniej, nie dochodząc Honczarychy, od Ułanowa zwracało się przez Słucz ku Połonnemu, a stamtąd biegło już dalej, pod Ostróg, Dubno i Łuck, zwracając się nawet w stronę—ku Sokalowi nad Bugiem, w kierunku Lwowa. Z „Czarnym szlakiem" splatał się drobnemi gałązkami ściśle dosyć „Kuczmański", choć właściwie był to szlak odrębny. Wychodził on z dwóch tatarskich ognisk zarazem — Perekopu i Oczakowa. Ze szlakiem wstępnym, idącym od Tawani ku Czarnemu lasowi, rozstawał się on u Martwych wód, poczem przekroczywszy Boh, przez bród „kuczmański", zwracał się ku wierzchowiskom Teligułu i Kodymy. Tu spotykał się z odnogą, zmierzającą wprost od Kaczybeju (późn. Odessy), Kujalnikami idącą. Dalej już, przyjąwszy jeszcze gałązkę od Sawrania, przerzynając Pobereże i Podole, wododziałem dorzeczy Bohu i Dniestru, wyminąwszy Bar i Czarny Ostrów, wkraczał na Ruś Czerwoną, gdzie łączył się z Cz-ym sz-em, by między Złoczowem i Zborowem zwrócić się ku Lwowu. — Dział jego na Pobereżu i głębiej zwano czasem Szpakowym. —„Szlak wołoski", złoty, pokuckim też zwany, wychodził z Budżaku, od Akkermanu, a po połączeniu się z odnogą idącą z za Dniestru, z Jedysanu, przerzynał mołdawską Wołoszczyznę, i wyminąwszy Soczawę i Chocim, wkraczał na Pokucie. Stamtąd, mimo Bucsacza (na Strypie, wpadającej do Dniestru) wdzierał się głębiej w Ruś Czerwoną. Łączył się on też ze szlakiem kuczmańskim przez brody na Dniestrze.—Probitym nazywano szlak, prowadzący z Zaporoża, przez Boh poniżej uścia Martwych wód ku wołoskiej Soroce za Dniestrem. Przerzynał on zatem Cz. szl. i zmierzał ku „Złotemu". „Szlak Murawski" nie miał właściwie już styczności z Czarnym. Poczynał się on podobnież u Perekopu, lecz biegł lewą stroną Dniepru, głównie wododziałem jego z Donem, zmierzając na Tułę do Moskwy. Jedno wszakże ramię jego szło bliżej Dniepru, przebywając brody „Senżarski" na Worskle i „Horoszyński" na Sule; zaś sam Dniepr -u Wityczewa koło Trypola i Zaruba pod Trachtymirowem. —(Beauplan, Zannoni, Edw. Rulikowski „Dawne drogi i szlaki po prawym brzegu Dniepru" („Ateneum" 1878, zesz. I t. IV-go). Al. Jabł

Czarondzkie jezioro, ob. Wołe.

Czarownica, ob. Czary.

Czarownik, ob. Czary.

Czart, ob. Dyabeł.

Czartawa albo Czartwa, ob. Circea.

Czartomelik, Czertomłyk, prawy, nieznaczny dopływ dolnego Dniepru w gub. Jekaterynosławskiej, wpadający poniżej Nikopola i pozostający w setknięciu z sąsiednim dopływem Dniepru, Buzułukiem. Przy uściu obu tych rzek powstał w łożysku głównej rzeki labirynt wysp („Piękny to widok Czertomeliku! Woda mu ziemię z pod stóp wykradła"; Słowacki „Zmija"); na jednej z nich, utworzonej przez Cz. i dwa ramiona Dniepru: „Pawluk" (od atamana koszowego Pawluka) i „Skarbne" (od skarbca na jego brzegu przechowywanego), powstała Czartomelicka Sicz Kozaków Zaporoskich, obronna zamkiem i zwodzonym mostem i posiadająca własne warsztaty do budowy statków. Po pogromie Karola XII pod Połtawą, generał rossyjski Jakowlew zdobył i zburzył Cz., a znajdujących się w siczy Zaporożców w pień wyciął. Z dawnej warowni pozostały szczątki wałów i rowów, oraz cmentarz kozacki na prawym brzegu Dniepru, z wielkiemi mogiłami, które prawie kurhanom dawnym dorównywują; w jednej z mogił spoczywają zwłoki atamana koszowego, Sirki, zmarłego w 1680 r. And. S.

Czartopłoch, ob. Onopordon.

Czartorya Nowa, miasteczko w gubernii Wołyńskiej, powiecie Zwiahelskim (Nowogradwołyńskim), nad Słuczą (prawy dopływ Horynia), leży w żyznej, bo czarnoziemnej okolicy, ma ludność zamożną, lecz niczem się nie różni od osad wiejskich; jest tu cerkiew prawosławna, kaplica katolicka, młyn amerykański i około 1 000 mców. Cz. należy do najstarszych miejscowości na Wołyniu, miała niegdyś zamek obronny, z którego pozostały ślady wałów i rowów nad Słuczą. — Pierwsza wzmianka piśmienna ściąga się do 1499 r., w którym król Aleksander, jako w. ks. litewski nadał

Digitized by Google

C-ą, zowiącą się wówczas Paniowcami, niejakiemu Mokosijewiczowi, pochodzącemu z rodziny osiadłej na Wołyniu jeszcze za Bolesława Śmiałego. Później Cz. była w posiadaniu książąt Ostrogskich, Sanguszków, Lubomirskich, Młodziejowskiego (biskupa Poznańskiego i kanclerza w. k.); odtąd, drogą, już-to kupna, już też spadku, Cz. wraz z obszernemi włościami przechodziła w coraz to inne ręce. And. S.

Czartorysk, miasteczko rządowe na Wołyniu, w powiecie Łuckim, o 67 w. od m. powiatowego, nad Styrem, w pięknem położeniu; dwie cerkwie prawosławne, kościół katolicki, bożnica, — 1 500 m-ców. Jest jedną z najdawniejszych osad Wołynia. w 1100 r. przy podziale krajów, dokonywanym przez książąt ruskich w Wietyczu, dostało się wraz z Dubnem i Ostrogiem Dawidowi Ihorowiczowi, księciu Włodzimierskiemu; około 1142 należało do Swiatosława Olegowicza, a w 1228 przypadło w udziale Danielowi. Skutkiem podziału dóbr między książętami z rodu Gedymina dostał się Cz. jednemu z nich, który odtąd kniaziem Czartoryskim mianować się począł. Od Czartoryskich przeszło miasto do Leszczyńskich, z których Jędrzej zbudował tu kościół Dominikanów i w nim pogrzebać kazał zwłoki swej żony, Anny, córki Samuela ks. Koreckiego. Ostatecznie Cz. był w posiadaniu Wiśniowieckich i Radziwiłłów. Z dawnego zamku obronnego pozostały ślady na wzgórzu nad rzeką. And. S.

Czartoryski Wasil, herbu Pogoń litewska, książę. Ród Czartoryskich wywodzono zwykle od Korygiełły, syna Olgierda z drugiego małżeństwa, z czego powstało powszechne w stuleciu XVIII-m mniemanie o płynącej w nim krwi jagiellońskiej. Nowe badania historyczne dowiodły, że Korygiełło zmarł bezpotomnie; wywody od Lubarta lub Konstantego Olgierdowicza również nie mają podstawy. Niewiadomem jest, z jakich książąt: ruskich, czy litewskich, Czartoryscy pochodzą; znanym i niewątpliwym protoplastą rodu jest żyjący w początkach stulecia XV kniaź Wasil, który pozostawił trzech synów: Iwana, Aleksandra i Michała. Władysław Warneńczyk w Budzie, we czwartek przed św. Witem 1442, wystawił synom Wasila list (ob. Cz. Iwan), w którym nazywa ich to braćmi (fratres), to krewnymi (consanguinei) swymi i stwierdza ich pochodzenie książęce. Właśnie wyrażenia listu tego ugruntowały w heraldykach polskich przeświadczenie o pochodzeniu Czartoryskich od Olgierda i dały Niesieckiemu okazyę do poczytywania synów Wasila za bliskich krewnych Władysława Jagiellończyka. — Ob. Boniecki „Poczet rodów w wielkiem księstwie Litewskiem"; Stadnicki „Bracia Wł. Jagiełły" (1867). W. S

Czartoryski Iwan Wasilewicz. Wspominają go akta w. ks. Swidrygiełły z r. 1445 i Aleksandra Jagiellończyka z r. 1499. Należał do spisku na życie wielkiego księcia Zygmunta Kiejstutowicza, dokonanego w Trokach w r. 1440. Opanowawszy zamek, napadł z ludźmi swymi na Zygmunta i udusił go; zamierzał prawdopodobnie przywłaszczyć sobie rządy na Litwie, lub przywrócić je Świdrygielle. Stwierdzenie autentyczności listu Wład. Warneńczyka, w 1442 wystawionego w Budzie dla trzech braci Wasilewiczów, dowiodłoby udziału Iwana w bojach Władysława z Turkami. — Ob. Boniecki „Poczet rodów". W. S.

Czartoryski Aleksander Wasilewicz. Należał z bratem starszym, Iwanem, do spisku na życie wielkiego księcia litewskiego Zygmunta Kiejstutowicza; unikając kary, schronił się przed Kazimierzem Jagiellończykiem do Moskwy. Wasil Ślepy mianował go w r. 1443 namiestnikiem swoim w Pskowie, w 1447 r. w Nowogrodzie. Jako rządzca dwóch respublik, staczał Cz. walki z Kawalerami mieczowymi i Szwedami. Wypędzili go w r. 1448 Pskowianie, przyzwawszy księcia suzdalskiego, Wasila Wasilewicza Grebionkę, lecz w 1458 zaprosili wygnanego napowrót. Po dwudziestu przeszło latach wrócił do ojczyzny i otrzymał od Kazimierza Jagiellończyka na własność dziedziczne dobra Łohojsk na Białej Rusi. Zostawił syna Semena.—Ob. Bartoszewicz w „Enc. Org." (t. VI, str. 213); Żychliński „Złota księga" (t. VIII). W. S.

Czartoryski Michał Wasilewicz. Z braćmi starszymi, Iwanem i Aleksandrem, należał do spisku na życie wielkiego księcia litewskiego Zygmunta Kiejstutowicza; schronił się przed Kazimierzem Jagiellończykiem na dwór w. ks. Świdrygiełły, który, prawdopodobnie w nagrodę za udział w zamachu na przeciwnika, mianował go marszałkiem, darował mu w r. 1446 Aliszów, w 1452 Chołopy w powiecie Łuckim. Po śmierci Świdrygiełły Cz. pozyskał względy Kazimierza Jagiellończyka: w r. 1459 otrzymał Klewań; mianowany został rządzcą księstwa Bracławskiego. Miał syna, Fedora, i córkę, Hannę, wydaną za Iwana Jurjewicza Mścisławskiego. Od niego idą Czartoryscy na Klewaniu i Żukowie. — Boniecki „Poczet rodów"; Żychliński „Złota księga" (t. VIII). W. S.

Czartoryski Semen Aleksandrowicz († 1524). Król Zygmunt I mianował go namiestnikiem Kamienieckim, dał mu Łosośnię po Glińskim, Sioło i Bielawicze, w 1518, w dożywocie, starostwo czeczerskie i propojskie. Cz. procesował się z bratem swoim stryjecznym, Fedorem Michałowiczem, i innymi; pozostawił ogromne długi. Z kniehini Julianny miał dwie córki: Zofię, wydaną za Fedkę Hniewoszewicza, Aleksandrę—za Wasila Tyszkiewicza. Ojcowizna, Łohojsk, przeszła na zięcia; w 1527 w całości stała się własnością Tyszkiewicza.—Ob. Boniecki „Poczet rodów". W. S.

Czartoryski Fedor Michałowicz († 1542), książę na Klewaniu i Żukowie, starosta łucki. Otrzymał liczne nadania od Kazimierza Jagiellończyka i Aleksandra; Zygmunt I darował mu w r. 1511 Litowiż. Należał do rzędu możniejszych panów na Wołyniu, skoro obowiązany był z dóbr swoich wystawiać 30 jeźdźców zbrojnych na wojnę. Dla matki, Zofii Niemierzycówny, wyjednał u Zygmunta I monaster w Peresopnicy, leżący niedaleko Klewania i Żukowa. W r. 1522 został starostą łuckim. Z Zofii Sanguszkówny pozostawił trzy córki i synów: Aleksandra, którego potomstwo w trzeciem pokoleniu wygasło, i Iwana. Aleksander objął Czar-

Digitized by Google

torysk i Litowiż, Iwan—Klewań i Żuków.—Ob. Boniecki „Poczet rodów"; Bartoszewicz w „Enc. Org." (t. VI, str. 216). W. S.

Czartoryski Aleksander Fedorowicz († 1571), wojewoda wołyński. Syn Fedora, starosty łuckiego, pod księciem Konstantym Ostrogskim walczył z Tatarami; 12 września r. 1566 został wojewodą wołyńskim. Wielkie zasługi położył w życiu publicznem, za co pochwałę mu oddał Zygmunt August w przywileju, zatwierdzającym list Władysława Warneńczyka z 1442, uznający Czartoryskich za krewnych Jagiellonów i dozwalający im używać w herbie Pogoni (ob. Cz. Iwan). Na sejmie lubelskim z r. 1569 gorąco popierał unię, głosował za wcieleniem Podlasia i Wołynia do Korony. Z ojcowizny dostał Czartorysk i Litowiż; w zastaw otrzymał od króla włość Smedyńską, przez którą znalazł się w sąsiedztwie z kniaziem Andrzejem Kurbskim. Z Magdaleny Despotówny, wdowy po księciu Iwanie Wiśniowieckim, zostawił syna, Michała.—Ob. Bartoszewicz w „Enc. Org." (t. VI, str. 217); Żychliński „Złota księga" (t. VIII, str. 20); Boniecki „Poczet rodów". W. S.

Czartoryski Michał Aleksandrowicz († ok. 1583), syn Aleksandra, wojewody wołyńskiego, posłował w r. 1573 z województwa swego na sejm elekcyjny, za Batorego został starostą żytomirskim. Z sąsiadem swoim, kniaziem Kurbskim, przyjazne utrzymywał stosunki. Miał pierwszą żonę Aleksandrę Siemaszkównę, drugą—Zofię Chodkiewiczównę, córkę Hieronima, kasztelana wileńskiego. Syn jego z Chodkiewiczówny, Jerzy, z Jadwigą Falczewską spłodził Andrzeja, który zmarł bezpotomnie; siostra Jerzego, Zofia, wyszła za Wacława Bohowityna Szumbarskiego. Po wygaśnięciu na Andrzeju linii Aleksandra Fedorowicza, pozostali tylko potomkowie Iwana Fedorowicza, książęta na Klewaniu i Żukowie.—Ob. Boniecki „Poczet rodów". W. S.

Czartoryski Iwan Fedorowicz, książę na Klewaniu, syn Fedora, starosty łuckiego, brat młodszy Aleksandra, wojewody wołyńskiego, z podziału ojcowizny otrzymał Klewań i Biłhoród. Podobnie, jak Aleksander, popierał unię, którą podpisał w r. 1569; z województwa wołyńskiego posłował z bratem na sejm elekcyjny w r. 1573. Z żony, Hanny Zasławskiej, miał córkę, Olenę, wydaną za Ostafa Hornostaja, i dwóch synów: Iwana (v. Janusza) i Jerzego. Iwan Iwanowicz, czynny w wyprawach Batorego, z Ewy Borkołobówny zostawił jedynie córkę, Aleksandrę, wydaną naprzód za Krzysztofa Łabuńskiego, powtórnie za Bazylego Siemaszkę.—Ob. Boniecki „Poczet rodów". W. S.

Czartoryski Jerzy Iwanowicz († 1622), książę na Klewaniu. Syn Iwana Fedorowicza i Hanny księżniczki Zasławskiej, pierwszy z Czartoryskich zmienił obrządek grecki na łaciński. Wystawił kościół katolicki w Klewaniu, hojnie wspierał kollegium jezuitów w Winnicy, brał udział w dysputach religijnych. Relacyę z dysputy, która się odbyła 13 lipca r. 1616 pomiędzy Karmelitami bosymi a Aryanami w Lublinie, wydał z własną przedmową w r. 1617, w Zamościu u Krzysztofa Wolbramczyka. Kilkakrotnie był deputatem na trybunał koronny i podczas funkcyi w Lublinie uprawiał szermierkę z heretykami. Za żoną, Aleksandrą Wiśniowiecką, wojewodzianką wołyńską, wziął Olekśiniec i Wiśniowiec. Zostawił synów: Adryana, który wstąpił do zakonu bernardynów, i Mikołaja Jerzego. — Ob. Bartoszewicz w „Enc. Org." (t. VI, str. 220); Boniecki „Poczet rodów". W. S.

Czartoryski Mikołaj Jerzy († 1662), wojewoda wołyński, syn Jerzego i księżniczki Aleksandry Wiśniowieckiej, wojewodzianki wołyńskiej, walczył ze Szwedami w Inflantach, z Turkami na Wołoszczyźnie; był kilkakrotnie duputatem na trybunał koronny; podobnie jak ojciec, opiekował się jezuitami i wogóle wiele świadczył dla katolicyzmu. W Klewaniu ufundował probostwo, któremu jako fundusz wieczysty darował wieś Peresopnicę. Kasztelanię wołyńską otrzymał od Władysława IV w r. 1632 po księciu Karolu Koreckim, dzięki protekcyi kanclerza litewskiego, Albrychta Stanisława Radziwiłła; w r. 1655 postąpił na województwo podolskie, w r. 1657 na wołyńskie. Z Izabelli, księżniczki Koreckiej, córki Joachima, siostry Samuela, zostawił córkę Annę, wydaną za Jana Tarłę, wojewodę sandomierskiego, i 3 synów: Floryana, Michała Jerzego i Jana Karola; Floryan został arcybiskupem gnieźnieńskim, Michał Jerzy wojewodą sandomierskim, Jan Karol podkomorzym krakowskim. Od Michała Jerzego poszła Czartoryskich gałąź starsza, Klewańska, istniejąca dotychczas; od Jana Karola—młodsza, Korecka, wygasła w r. 1810 na Józefie Klemensie, stolniku wielkim litewskim. — Ob. Bartoszewicz „Enc. Org." (t. VI, 222). W. S.

Czartoryski Floryan (* ok. 1620 — † 15 maja 1674), arcybiskup gnieźnieński. Syn Mikołaja Jerzego, wojewody wołyńskiego i księżniczki Izabelli Koreckiej, kształcił się u jezuitów w Łucku, następnie w Rzymie, gdzie otrzymał stopień doktora teologii i wyświęcony został na księdza. Z podróży przywiózł do Klewania ciało św. Bonifacego i duży zasób wiedzy. Został rychło sekretarzem króla Władysława IV, otrzymał kanonię wileńską, płocką, w r. 1643 krakowską. Po objęciu ostatniej dawniejsze porzucił i osiadł w Krakowie, gdzie się kaznodziejstwu i pisarstwu głównie oddawał. Po Szołdrskim, za protekcyą kanclerza litewskiego, Albrychta Stanisława Radziwiłła, przyjaciela ojcowskiego, 11 kwietnia r. 1650 dostał biskupstwo poznańskie. Prekonizował go papież Innocenty X, wyświęcił prymas Maciej Łubieński w Łowiczu. Sprawami dyecezyi zajmował się gorliwie, dyssydentów gnębił. W r. 1654 przeszedł na biskupstwo kujawskie. Podczas najazdu Szwedów bawił przy królu czas znaczny na Szląsku, skąd w lipcu r. 1655 z Maryą Ludwiką wrócił do kraju i odbył wjazd uroczysty do swojej stolicy biskupiej. Najchętniej przebywał w Smardzewicach, gdzie się oddawał lekturze i ćwiczeniom pobożnym. Na żądanie Jana Kazimierza najprzód w Wolborzu, później we Lwowie pracował nad rozwiązaniem frokoszu wojskowego Świderskiego; przemawiał do niego w imię dobra powszechnego

Digitized by Google

i do szczęśliwego załatwienia sprawy przyczynił się wielce. Po abdykacyi Jana Kazimierza popierał Michała Wiśniowieckiego i wiernym był mu stale; bronił króla na sejmach przed zamachami możnowładztwa, zwaśnione i konfederujące się stronnictwa uspokajał i godził. Mianowany po śmierci Prażmowskiego arcybiskupem gnieźnieńskim, nim nadeszła z Rzymu bulla papieska, łączył w bezkrólewiu po królu Michale urząd biskupa kujawskiego z prymasowskim. Umarł w Warszawie, gdzie pochowany został u jezuitów. — Ob. Łętowski „Katalog" (tom II); Bartoszewicz (w „Enc. Org." tom VI, str. 222); Korytkowski „Arcybiskupi gnieźnieńscy". W. S.

Czartoryski Jan Karol († 1680), podkomorzy krakowski, syn Mikołaja Jerzego, wojewody wołyńskiego, i księżniczki Izabelli Koreckiej, w r. 1656 bił Szwedów w Krakowskiem; ożeniony z Anną Zebrzydowską, córką Michała, miecznika koronnego, osiedlił się w okolicach teścia i obrany został podkomorzym krakowskim w roku 1664. Miał wiele starostw: śniatyńskie, lanckorońskie, markowskie, puńskie, bochnieńskie, wielickie i grodowe krzemienieckie. Województwa krakowskiego przyjąć nie chciał; wielokrotnie był deputatem na trybunał koronny, na sejmie r. 1668 marszałkował izbie poselskiej, oprócz tego wiele innych pełnił posług publicznych. Za Zebrzydowską wziął w posagu Kalwaryę Zebrzydowską; drugą żonę miał wdowę po hetmanie Wincentym Gosiewskim, Magdalenę Konopacką, kasztelankę elbląską. Z pierwszej żony pozostawił: córkę Teklę, wydaną za Jerzego Krasickiego, stolnika przemyskiego, powtórnie za Grzegorza Ogińskiego, starostę żmudzkiego i hetmana; synów trzech: Kazimierza Michała († 1696 r.), kanonika krakowskiego, Samuela, którego syn, Jakób, umarł w zakonie dominikańskim, i Michała, zeszłego bezpotomnie. Z drugiej żony miał córkę Helenę Konstancyę Deodatę, wydaną za Józefa Myszkowskiego, kasztelana sandomierskiego, i synów: Antoniego, starostę lanckorońskiego, żonatego, lecz zmarłego bezpotomnie; Józefa, chorążego wielkiego litewskiego. — Ob. Bartoszewicz w „Enc. Org." (t. VI, 230). W. S.

Czartoryski Michał (* 1621 — † 1692), wojewoda sandomierski, syn Mikołaja Jerzego, wojewody wołyńskiego, i księżniczki Izabelli Koreckiej, kształcił się za granicą; po powrocie do kraju ożenił się z panną dworską królowej Cecylii Renaty, Fekenberżanką, austryaczką, przez co pozyskał względy Władysława IV i otrzymał starostwo krzemienieckie. W r. 1658 został wojewodą bracławskim, w 1662 po ojcu — wołyńskim. Na sejmie r. 1677 mianowany został posłem do Moskwy. — W posiadaniu piszącego znajduje się rękopis, pochodzący z biblioteki Stanisława Augusta p. t. „Kopie listów X. Imci Michała Czartoryskiego, wdy wołyńskiego, z drogi i z stolicy moskiewskiej do jw. Imci kanclerza w. ks. Lit., Krzysztofa Paca i innych, do traktatu należących pism". D. 25 maja 1677 pisał wojewoda na Pradze: „Nie moja wina, że moja ekspedycya in prolongationem idzie i podobno post bellum będzie auxilium... Nieciężko mi będzie zbieżeć (z Siedlec) około świątek do w. m. w. m. pana i odebrać ekspedycyę, byle skarb koronny chciał mnie prędzej ekspedyować"... 29 czerwca 1677 z Warszawy: „Muszę mieć cokolwiek czasu do słusznego przygotowania się, bo się bez Wrocławia albo Gdańska pewnie nie obejdzie;... nie tuszę, abym się mógł prędzej ruszyć, chyba circa medium Augusti"... D. 24 października 1677 donosi z Siedlec, że odebrał od pana pisarza ekspedycyę „do legacyey naszey moskiewskiey". Tak późne nadesłanie mu ekspedycyi, niedostarczenie pieniędzy na podróż i „podarków carowi należących", oraz rozkaz, aby „dalszego czekał króla imci ordynansu, który ex eventu legacyi tureckiej miał być" mu zakomunikowany, wszystko to wyjazd odwlokło. D. 20 listopada 1677 roku z Siedlec: „Aż za powrotem swoim z Gdańska da mi totalną król imć ekspedycyę, i podarki, które in deposito w zamku warszawskim zostają, do rąk moich oddać rozkaże. Podlasiem jkmć drogę swoją ordynował na Węgrów, Siedlce moje i Łuków. Tak wielkiego tedy gościa w domu meim czekać będę". Skarży się, że na koszta podróży wyliczono mu 100 000 szelągów, które w monecie dobrej wyniosą zaledwie 60 000. „Substancyą moją dobrze do tego sumptu przyłożyć muszę"... Wyjechał nareszcie z Siedec w lutym; na granicy połączył się z nim Sapieha, wojewoda połocki. W kwietniu 1678 pisał ze Smoleńska: „Na kilku przeprawach bardzo wielkiej w przeprowadzaniu ciężkich wozów naszych zażywszy trudności, ludzkości pp. moskalów niewielkiej doznaliśmy i owszem, na pierwszym, z Kadzynia wyjechawszy, noclegu, srogiej doznaliśmy barbariem, kiedy strzelcy, po miasteczku chodząc, upominali ludzi, aby się żaden pod gardłem nie ważył nic nam przedawać.... Tu w Smoleńsku święta odprawujem". Kłopot był z wyżywieniem około 700 koni; frasunek, że „dotąd podarków, carowi należących, nie widać"... D. 27 kwietnia r. 1678 z Wiazmy: „Donosimy... o nieludzkiem przyjęciu i traktowaniu nas od pp. moskiewskich, a co największa i co nas najbardziej angit — bardzo leniwem prowadzeniu i przetrzymaniu nas, bo w Smoleńsku cały tydzień, w Dorohobużu trzy dni, a tu w Wiaźmie, gdzieśmy nowego od cara imci przysłanego nam znaleźli przystawa, nie wiedzieć jak długo, ale bodaj nie więcej tygodnia przytrzymani będziemy".... 12 maja 1678 wyjechał z Możajska, 17 tegoż miesiąca stanął w Moskwie. Komunikował kanclerzowi szczegółowy opis wjazdu do stolicy i ceremoniału podczas audyencyi. Przed audyencyą 20 maja „była niemała między nami, a przystawami naszemi kontrowersya... o zdjęcie czapek i włożenie na ten czas ich, gdy sieść przed carem każą. Bo ceremonialia w danej nam instrukcyi sonant, że aż przed carem imci, przyszedłszy, czapki zdjąć mamy, włożyć je zaś siadłszy przed carem imci. — Moskwa zaś in contrarium pokazała skrypt, ręką imci pana kanclerza w. ks. Lit. podpisany, ale bez pieczęci, w Janowcu podczas poselstwa moskiew-

Digitized by Google

skiego dany, w którym statutum, aby tak posłowie moskiewscy przed królem Imci, jako Polacy przed carem Imci, zaraz wchodząc w izbę czapki zdejmowali i poselstwo bez czapek odprawowali. Bardzo nas sturbował ten skrypt"... Przy składaniu carowi podarków okazało się, że zegar popsuty: „gałek, które, biegając per circulum, zalecać sztukę tego zegara miały, nie było"... Wycofano przeto zegar, a w zamian ofiarowano będącą w posiadaniu wojewody połockiego wannę srebrną, wartości 4 700 złotych. Na posiedzeniach z bojarami dyskutowano o wzajemnych pretensyach w sprawie granic, tytułów, pieczęci i t. p. D. 17 lipca r. 1678 donosił wojewoda: „Wczoraj tydzień minął, jakośmy szesnasty rozhowor z pp. bojarami skończyli. Na wszystkich rozhoworach nic nie było conclusum, bo pp. moskiewscy, przy swoim uporze stawając, na tem się najbardziej zasadzali, że przez traktat żórawiński twierdzili być od nas pakta andruszowskie naruszone, zaczym takową formowali konsequencyą, że car Imci paktów andruszowskich comprobare nie może, tylko conditionale, t. j. kilka punktów"... D. 20 lipca r. 1678: „Już to dziesiąta niedziela dochodzi, jakieśmy do stolice wjechali i traktaty z pany bojarami zaczęli. Przez ten wszystek czas w niepotrzebne z nami wchodzili kontrowersye i bardziej tylko ad procrastinationem czasu różne nam proponowali materye, aniżeli do skończenia jakich traktatów. W czem coby mieli za konsyderacye, przy wielkiej narodu tego skrytości, dociec nie mogliśmy"... Ostatecznie 17 sierpnia r. 1678 podpisano traktat, którego mocą rozejm przedłużony był do roku 1693, zapewnione zostały pewne zaręczenia dla katolicyzmu i ustępowano Rzeczypospolitej ziemie: newelską, siebieską i wieliską. D. 24 sierpnia poselstwo Moskwę opuściło. Po powrocie otrzymał Michał Cz. za pomyślnie spełnioną posługę dyplomatyczną starostwo wieliskie, w r. 1680 województwo sandomierskie. Rychło po skończonem poselstwie pisał do wojewody papież z podziękowaniem za wyjednanie ustępstw dla katolicyzmu i za utrwalenie pokoju śród mocarstw chrześciańskich, w czem niezawodną upatrywał klęskę Turków. Ścisły zawsze w dopełnianiu praktyk religijnych, protegował wojewoda jezuitów, budował i wyposażał kościoły. Drugą żonę miał Eufrozynę Stanisławską, kasztelankę kamieniecką, wdowę po staroście Śniatyńskim, Potockim; trzecią Koniecpolską; czwartą Joannę Olędzką, kanclerzankę zakroczymską, za którą otrzymał w posagu Siedlce w ziemi łukowskiej.— Z Olędzkiej miał córkę Zofię, i syna Kazimierza, kasztelana wileńskiego. Opis poselstwa do Moskwy pozostawił towarzysz podróży, Czech, Tanner, w ozdobnie z rycinami wydanem dziele: „Legatio polono-lithuanica in Moscoviam" (Norymberga 1689). Skrócony dzieła tego przekład polski ogłosił Niemcewicz w tomie V-m „Zbioru pamiętników historycznych o dawnej Polsce" (Puławy 1830). W. S.

Czartoryski Kazimierz, syn Michała, wojewody sandomierskiego, z Olędzkiej, 1-o voto Oleśnickiej, kasztelan wileński, książę na Klewaniu, (* 1674 r.—† 31 sierpnia 1741 r.). Posłował na sejmy 1696 i 97 r.; trzymał pierwotnie z partyą francuską, należał do kreatur Polignac'a, popierał kandydaturę Contiego; potem przeszedł do Augusta II i przez niego mianowany podczaszym litewskim po Januszu Wiśniowieckim (15 sierpnia 1699), starostą uświackim (3 maja 1701). Potem znowu przerzuca się na stronę Leszczyńskiego; z jego to nominacyi bierze 1707 po Benedykcie Sapieże podskarbiostwo litewskie; lecz raz jeszcze, 1709, po porażce połtawskiej, przerzuca się natychmiast do Augusta i do podczaszostwa swego wraca. Podkanclerzym litewskim został 1712; zamienił się z synem, Michałem (ob.), pieczęcią na kasztelanię wileńską 1724 r.; t. r. zasiadał w komissyi, wyznaczonej do rozsądzenia smutnych zamieszek religijnych w Toruniu (ob. Toruńska sprawa); mianowany do boku królewskiego deputatem dwukrotnie od 1 listopada do końca 1726 i 1737 r., chętnie podejmował się tych ostatnich obowiązków, które go trzymały w stolicy. Albowiem, choć sam był ułomny i niezbyt towarzyski, natomiast jego żona, Izabella Morsztynówna (* 26 sierpnia 1671 r. — † 24 lutego 1758 r.), córka Jędrzeja, wychowana w Paryżu, zamiłowana w zbytkach, elegancyi i ogładzie francuskiej, miała w Warszawie najświetniejszy salon, paryskim podobno nieustępujący. Najstarsza córka z tego małżeństwa, Ludwika Elżbieta Cz., została zakonnicą u Wizytek w Warszawie, gdzie trzykrotnie była obierana przełożoną klasztoru († 31 lipca 1745); druga, Konstancya, wydana za wojewodę mazowieckiego, była matką Stanisława Augusta (ob. Poniatowski Stanisław). O trzech synach Kazimierza: Michale, Auguście, Teodorze, ob. niżej. A.

Czartoryski Józef († 1 sierpnia 1750), chorąży wielki litewski. Syn Jana Karola, podkomorzego krakowskiego i Konopackiej, wdowy po hetmanie Gosiewskim, był starostą puńskim; 14 lipca r. 1698 po Hryhorym Ogińskim mianowany został chorążym wielkim litewskim. Z Teresy Denhofówny, wojewodzianki pomorskiej, miał córkę, Józefę Maryę Magdalenę († 1728), wydaną za Michała Wiśniowieckiego, kanclerza litewskiego, i synów: Stanisława Kostkę, łowczego wielkiego koronnego, i Kazimierza, waryata, zmarłego bezpotomnie. Na wnuku, Józefa, synie Stanisława-Kostki, Józefie Klemensie, stolniku wielkim litewskim, zakończyła się w r. 1810 gałąź Czartoryskich Korecka. — Ob. Bartoszewicz w „Enc. Org." (t. VI-y, str. 231); Wolff „Senatorowie i dygnitarze". W. S.

Czartoryski Stanisław Kostka, syn poprzedniego z Denhofówny (* ? — † d 5 kwietnia 1766 r.), książę na Korcu i Oleksińcu, łowczy w. k. Z województwa bracławskiego obrany posłem na sejm ekstraordynaryjny 1733 r.; w październiku 1736 r. zaślubił w Krakowie Annę Rybińską, wojewodziankę chełmińską; został łowczym w. k. 21 maja 1742; przejął po ks. Michale, kanclerzu w. lit. (ob.) starostwo łuckie, które oddał na przeżycie synowi, Józefowi (ob.), 25 kwietnia 1763. Podczas bezkrólewia po Auguście III używany był

Digitized by Google

przez starych książąt, którzy go zresztą mało cenili; agitował na ich rzecz przeciw Ossolińskiemu na sejmiku przedkonwokacyjnym łuckim (luty 1764); jego podpis figuruje na odezwach, wystosowanych do mocarstw przez stronnictwo Familii (kwiec. 1764), oraz na suffragiach elekcyjnych razem z województwem wołyńskiem. Zmarł w Warszawie, pochowany u bernardynów w Kalwaryi Zebrzydowskiej. Zostawił dwóch synów, z których jeden, Stanisław Cz., żył i zmarł obłąkany; drugi, Józef Klemens Cz., ostatni z linii koreckiej Cz-ich, stolnik w. l. (ob.). A.

Czartoryski Fryderyk Michał, syn Kazimierza kaszt. wil., kanclerz w. l., wybitny mąż stanu (* 26 kwietnia 1696—† 13 sierpnia 1775). Skromna fortuna rodziców nieświetne otwierała widoki; lecz ks. Michał, niepospolitej głowy, twardego charakteru, dużej ambicyi, choć osobiście nigdy wielkich nie posiadł majątków, został istotnym fundatorem wielkości swego domu, jak był pierwszym sprawcą upadku. W domu matki, kasztelanowej wileńskiej, Morsztynówny, wzorowanym na salonach francuskich XVII w., staranne otrzymał wychowanie, i do końca zachował, w surowości manier, w zawiłym stylu korespondencyi, cechy epoki Ludwika XIV. Za młodu, dla nabrania ogłady, krótko bawił za granicą; zatrzymał się w Paryżu, Florencyi, Rzymie (ob. wzmianki o tej podróży w panegiryku, p. t. „Praecursor honorum.. cels^mi ac ill^mi principis Michaelis Frederici Cz.. ab collegio grodnensi Societatis Jesu" 1724). Już w 1716 r. stara się o rękę posażnej jedynaczki, Łaszczówny, wojewodzianki bełskiej; lecz ubieżony od Stanisława Potockiego, wojewodzica kijowskiego—pierwsza drażliwa do współzawodnictwa okazya. Zaprzyjaźniony z generałem Stanisławem Poniatowskim (ob.),—wpływowym u dworu Augusta, któremu się był oddał po śmierci Karola i królewską zwrócił abdykacyę,—jemu podobno zawdzięcza wczesną nominacyę na podstolego w. litewskiego po Janie Tarle (26 lutego 1720). Miał się odwdzięczyć generałowi, głośnemu i możnemu, lecz parweniuszowi, ułatwiając mu u rodziców konkury u starszej swej siostry, Konstancyi, poślubionéj Poniatowskiemu 14 września 1720 r. Ten związek niepoczesny rzucił podwalinę do przyszłej potęgi Familii. Szybko odtąd rośnie w urzędy ks. Michał: 5 grudnia 1722 bierze kasztelanię wileńską po Ludwiku Pocieju, 1724—pieczęć mniejszą litewską po ojcu, któremu wzamian ustępuje kasztelanii. R. 1725 głośną miał przeprawę honorową z gwałtownym Maurycym Saskim, który go, z rozkazu Augusta, przeprosić musiał. R. 1726 ożenił się z młodziutką Eleonorą Waldsteinówną, hrabianką austryacką, siostrzenicą ministra Flemminga (ob.); tym razem podobno sam z kolei wyswatany przez szwagra, Poniatowskiego. Był już wówczas bardzo dobrze widziany u dworu, wtajemniczony w zamysły Augusta względem ustalenia następstwa tronu. Król, strawiony wiekiem i rozpustą, dobiegał końca; w przyszłem bezkrólewiu, wobec oczekiwanej niechybnie, popularnej kandydatury Leszczyńskiego, eścia Ludwika, pragnął synowi, Fryderykowi Augustowi, zabezpieczyć z góry poparcie nietylko mocarstw ościennych, lecz oraz pierwszych domów Rzeczypospolitej. Groźne zasłabnięcie króla w Białymstoku, 1727 r., dało zapewne pobudkę do tajnej deklaracyi, podpisanej, obok wielu innych, także przez ks. Michała, jako podkanclerzego litewskiego, a gdzie formalnie zobowiązywali się podpisujący ministrowie i dygnitarze zapewnić sukcessyę królewiczowi Fryderykowi (Augustowi III). Za podpisanie tej deklaracyi, za samą dopiero obietnicę, umieli Cz-cy sutą wziąć nagrodę; wziął mianowicie te nagrody ks. August (ob.), młodszy brat ks. Michała, ubogi dotychczas kawaler maltański, naraz z łaski dworu uczyniony generałmajorem wojsk koronnych (1729), mężem najbogatszej w kraju dziedziczki, wojewodą ruskim (1731). Odtąd na mocnych podstawach stanęła Familia. Ale przyszło bezkrólewie 1733 r. Potoccy odwołali się razem do patryotyzmu i do fanatycznych, demagogicznych instynktów w narodzie; wynieśli Stanisława, a właściwie sami w ręce ujęli dyktaturę. Ci, co niedawno podpisali deklaracyę tajemną na rzecz Sasa, teraz bez skrupułu złamali daną uroczyście i sowicie zapłaconą obietnicę: poszli za Stanisławem. Był śród nich ks. Michał. Jednak następnie, podczas wybuchłej wojny domowej i europejskiej, zajął Cz. ostrożne stanowisko wyczekujące, osiadł w Koźlinie, posyłał stąd rady wiernopoddańcze Stanisławowi, wygnanemu najprzód do Gdańska, potem do Królewca: a zarazem za pośrednictwem brata, wojewody ruskiego, oraz szwagra, Poniatowskiego, utrzymywał stosunki z Petersburgiem, a nawiązywał z Augustem III. Po zawarciu preliminaryów wiedeńskich 1735 r., zrzeczenia się przez Francyę sprawy swego elekta, abdykacyi Stanisława, Cz-y, z ks. Michałem na czele, łatwy, bo odrazu przez Poniatowskiego przygotowany, mieli powrót do króla Sasa. Łatwo też u nowego króla do większych jeszcze, niż za poprzednika, łask i wpływu wróciła Familia. August II dał jej dopiero potęgę, aby w przyszłości mieć ją do pomocy: August III już z potężną musiał się liczyć od pierwszego kroku, niezbędnie jej potrzebował przeciw pobitym, lecz tem zaciętszym, a wciąż niebezpiecznym, Potockim. Potoccy, złączeni przeważnie z Radziwiłłami, utrzymywali związki z nieprzychylnemi dworowi saskiemu mocarstwami, z trwającemi jeszcze w dawnym aliansie Prusami i Francyą, a w dalszym planie ze sprzężoną z klasycznym systematem polityki francuskiej Turcyą i Szwecyą. Familia natomiast wtedy ustaliła w ogólnych zarysach swój systemat polityczny związku z Rossyą, Austryą, Anglią, systemat, który niedługo biegł równolegle z interesem dworu saskiego, zaś w wyjątkowych jeno chwilach z interesem kraju, systemat zresztą sam w sobie pełen zasadniczych sprzeczności, które go w końcu musiały rozsadzić. Podobnych sprzeczności mieściła w sobie niemniej polityka wewnętrzna Cz-ch w samej Rzeczypospolitej. Trzeba atoli na ich korzyść uwzględnić, iż położenie ich w kraju, od pierwszych początków szerszej działalności, niesłychanie było utrudnionem. Podzielali oni, z natury rzeczy, całą

Digitized by Google

niepopularność Augusta w pierwszych latach panowania. Mieli przeciw sobie nienawiść kilku najmożniejszych domów, niechęć ogromnej większości szlachty. Sami, od początku mocno stojąc przy tronie, gdzie jedyne mieli oparcie, sprzyjali myśli wzmocnienia władzy królewskiej, co najmniej tyleż w interesie własnego bezpieczeństwa, ile potrzeb Rzeczypospolitej. Natomiast ich przeciwnicy rozmyśliwali nad odnowieniem, przeciw królowi, niefortunnej konfederacyi dzikowskiej, przy poparciu francuskiem i tureckiej pomocy. Potoccy, ciężko sparzeni na ostatniem bezkrólewiu, siedzieli cicho, chowając w sercu głęboką przeciw Cz-m urazę; lecz kiedy Adam Tarło (ob.) wrócił 1741 z Francyi, po przelotnem zbliżeniu się do Cz-ch, on-to stał się ogniskiem skierowanych przeciw nim namiętności. Sprawa czysto prywatna dała okazyę do wybuchu: ks. Michał, wyzwany na rękę od Tarły, nie przyjął wyzwania; to samo uczynili ks. August i stary Poniatowski. Śmierć Tarły (1744) w pojedynku z Kazimierzem Poniatowskim, śród okoliczności dwuznacznych, przyczyniła się do wzmożenia niechęci w kraju do Familii, oskarżonej o skrytobójcze zgładzenie popularnego marszałka konfederacyi dzikowskiej. Koło tego samego czasu w polityce zagranicznej dworu saskiego, który 1740 r. złączył się był z Prusami przeciw Austryi, dokonała się radykalna zmiana: traktat warszawski 1745 r. zespolił teraz Augusta z Austryą i Rossyą przeciw Fryderykowi; równolegle zaś z tym zwrotem sprobował dwór na chwilę wewnątrz Rzeczypospolitej swoje zamysły wzmocnienia korony przeprowadzić w drodze kompromisu ze stronnictwem republikańskiem, bez niepopularnej Familii. Wezwano w tym celu w pierwszych dniach 1746 r. do Dresna wojewodę bełskiego, Antoniego Potockiego, układano „sistema sekretne in ordine jedności w królestwie i do skutku sejmów dochodzenia". (Łubieński, rks.). Wszakże doszła sekretu Familia; zamiarom dla niej oczywiście niebezpiecznym zapobiegła; owszem, bardziej jeszcze odtąd wpływ swój u dworu utwierdziła. Tegoż roku, gdy zerwano, dla świateł wniesionych do senatu, sejm 1746 r., „mówiono zaraz, iż to była robota Cz-ch, którzy skrycie starali się o to, aby sejm nie doszedł pod panowaniem Sasa" (Kitowicz). Ks. Michał w tym czasie, w miejsce bardzo już starego Poniatowskiego, głównie kieruje skomplikowaną polityką Familii; przesiaduje kolejno w Wołczynie na Podlasiu i w Przybysławicach pod Łuckiem. Zbiera wkoło siebie co dzielniejsze głowy, młodzież szlachecką wspomaga, wyprawia niektórych za granicę, tworzy przyszłych statystów, a sobie pomocników; ma też na swoje usługi dosyć awanturników rębaczy, swoich „wilków wołczyńskich", co na sejmikach dotrzymują placu radziwiłłowskim zawadyakom. W zażyłą przyjaźń wchodzi z Brühlem (ob.), do niego często, nie bez narażenia godności własnej, zgłasza się z prośbami o wstawiennictwo u dworu, o królewszczyzny, „aby miał z czego żywić dzieci", albowiem „wiesz W. E., w jakiem ubóstwie się znajduję,.. mogęż spodziewać się, że otrzymam tę pierwszą okruszynę chleba" (Waliszewski). Tak źle pewnie nie było; lecz do rzędu bogaczy nie zaliczał się ks. Michał, akcya polityczna wielkich wymagała wydatków, na które zmuszony był czerpać z milionowej fortuny ks. Augusta: ten zresztą był dla starszego brata nietylko ze stałem przywiązaniem, lecz z zupełnem poddaniem się jego wyższemu umysłowi. Z Brühlem obu braci łączy ciągle najlepsza przyjaźń i jedność. Dzięki wpływowi ministra, 1748 po Szembeku oddano prymasostwo kreaturze Familii, Komorowskiemu; 1749 r. odpłaca się ks. Michał wyrokiem trybunalskim potwierdzającym Brühlowi mniemany indygenat. T. r. wzmocnione stanowisko Familii przez dwa szczęśliwe małżeństwa: córka ks. Michała wydana za Michała Antoniego Sapiehę, siostrzenica, Izabela Poniatowska—za Klemensa Branickiego. Wtedy, w środku panowania Augusta, u szczytu wpływu stanęła Familia. Lecz tutaj też dokonywa się przełom w stosunkach. Początek dało małżeństwo marszałka Jerzego Mniszcha z Brühlówną, mały pozornie wypadek, który w kraju, zależnym od miłości i nienawiści ludzi prywatnych, miał doniosłość polityczną, gdyż stał się punktem wyjścia poróżnienia między Familią a wszechwładnym ministrem. Jeszcze 1751 r. po Potockim wziął kasztelanię krakowską Poniatowski, buławę wielką—Branicki; lecz już 1752 r. we Wschowie „wszystkie wakanse poszły za rekomendacyą Mniszcha" (Łubieński). Tegoż roku po raz ostatni na sejmie grodzieńskim opłaca się dwór Cz-m: ks. Michał otrzymuje pieczęć w. litewską po Fryderyku Michale Sapieże (6 paźdz. 1752); po nim jego zięć, Sapieha, bierze podkanclerstwo. Jednak sejm zerwany; oczywiście, bez winy, a nawet wbrew życzeniu, nowokreowanego kanclerza litewskiego,—jakkolwiek znowu przypisywanej mu myśli konfederacyi przy królu niepodobna brać na seryo. Zbyt już wtedy oddaleni od dworu, nie o zamachu na rzecz dworu myśleli Cz-cy: teraz oni z kolei oglądali się za zbliżeniem do przeciwników. Takie zbliżenie miała ułatwić wspólność interesów w sprawie ordynacyi ostrogskiej (ob. Sanguszko Janusz). Stanął ułożony przez księcia kanclerza w. litewskiego układ Kolbuszowski (7 grudnia 1753) dysponujący rzeczą publiczną na korzyść ludzi prywatnych. Ks. Michał sam wtedy podaje rękę do zgody: sam pierwszy pisze pokojowo do Franciszka Potockiego, krajczego k. (marzec 1754). W deputacyi, wyznaczonej od króla dla polubownego załatwienia sprawy ostrogskiej, możeby się zgodzono na ustępstwa; lecz na sessyi deputackiej 28 czerwca 1754 r. ks. Michał stanowczo się oparł, żądając dla dóbr ordynackich prostego porządku sukcessyi. Chybiła przecie—jeśli istniała—myśl przeciągnięcia tym sposobem na swoją stronę przeciwników; dwór zaś wyraźnie odtąd wypowiada wojnę Familii. Książę kanclerz bystrym wzrokiem dopatrzył się nowego oparcia za granicą, gdy go nie znajdował w kraju: wsparł się na Anglii, która do spółki z Fryderykiem jednoczyła się przeciw nowemu ukształtowaniu stosunków europejskich, a więc i przeciw Saksonii; zbliżył się do posła angielskiego, Williamsa, przydał

Digitized by Google

mu na drogę do Petersburga swego siostrzeńca, Stanisława Augusta Poniatowskiego (czerw. 1755). Ten w charakterze prywatnym, potem, od grudnia 1756, w urzędowym, niemałe oddał usługi; lecz, prześcigając oczekiwania Familii, poniekąd je zawiódł; za jego powrotem (1758) radziby wujowie ochłodzić zbytnie ambicye swego wysłańca: ks. Michał lepszych miał zięciów, ks. August lepszego syna, niż siostrzeniec. Odtąd w łonie Familii daje się uczuwać rozdwojenie pewne. Tymczasem wojna siedmioletnia obrót pomyślniejszy bierze dla aliantów Saksonii; w maju i czerwcu 1759 r. między Brühlem, ośmielonym przez porażki Fryderyka, a ks. Michałem, przesiadującym w Przybysławicach i odmawiającym uparcie stawienia się u boku królewskiego, w Warszawie, dokąd go powoływały obowiązki ministra Rzeczypospolitej, dochodzi do obraźliwej wymiany listów. Zaraz też wyprawił kanclerz do Petersburga bratanka swego, ks. Adama, który tam dobrze przyjęty, niewiele atoli wskórał. Pogarszało się położenie książąt; swoją drogą zerwane sejmy 1760, 1761, 1762. Wstąpienie na tron cesarzowej Katarzyny poprawiło szanse Familii, umożebniło pomstę na nienawistnym Brühlu. Pomścił się na nim, dawnym protektorze i przyjacielu, ks. Michał, jego synowi, staroście warszawskiemu, publicznie zadając podrobione szlachectwo, które mu sam przed kilkunastu laty podrobić był pomógł. Pomścił się też na królu, opierając się stale—jeszcze na radzie senatu w marcu 1763, ostatniej złożonej przez Augusta,—potwierdzeniu praw do Kurlandyi syna królewskiego, ks. Karola. Nareszcie bezkrólewie (paźdz. 1763) otworzyło książętom wolne pole działania. Nie było przecie doskonałej jedności w Familii względem obsadzenia tronu: ks. Michał już w listopadzie wyprawia do Petersburga swego zięcia, żonatego z wdową po Sapieże, Michała Ogińskiego (ob.); ks. August przemyśliwa o kandydaturze własnej, albo syna, Adama: nie bez żalu obadwaj wujowie forytują Stanisława Augusta. Konwokacya (maj, czerwiec 1764) daje okazyę książętom do zrehabilitowania się wobec kraju, do oczekiwanej od nich oddawna roboty reformatorskiej; śród niesłychanie trudnych warunków dochodzi do skutku reforma wewnętrzna, ograniczona z konieczności, mniej dotycząca ustawodawstwa, niż administracyi, lecz użyteczna, ważna, przeprowadzona z rzadką zręcznością i zmysłem praktycznym, jeśli uwzględnić przeszkody i krótkość czasu. Była ta reforma dziełem przedewszystkiem księcia kanclerza, który przez sześć tygodni sejmowych „dzień i noc pracował" nad wygotowaniem uchwał. Wszakże te zasługi prawodawcy niezmiernie uszczupla ta pewność, jakiej nie mógł nie mieć już wówczas polityk, iż tworzy rzecz nietrwałą, skazaną na zagładę. Nie mógł wątpić ks. Michał, iż nie doczeka się posągów, jakie na cześć jego i brata postanowił wznieść sejm koronacyjny. Względem upokorzonych przeciwników objawia po zwycięstwie zaciętość nie zmniejszoną: na radzie senatu 20 września, kiedy domagano się amnestyi dla wygnanego z kraju Karola Radziwiłła, oparł się temu ks. kanclerz: lupus dum languebat—ozwał się z właściwą sobie zjadliwością—agnus esse volebat. Względem króla wrychle ochłódł; już w czerwcu 1765 r. wyjechał z Warszawy do Wołczyna; próżno wzywa go do boku swego Stanisław August, jak ongi August III; stary kanclerz posyła siostrzeńcowi listowne rady, a raczej nauki, w tonie wyniosłym, nieraz grozi dymissyą. Nie uskutecznił tej groźby, zachował pieczęć, choć już na sejmie 1766 r. widział skazaną myśl reformy, początek końca. Radził zatrzymać ks. Michała Repnin: „głowę, przyznać trzeba, ma zdrowszą, niż wszyscy inni w tym kraju" (depesza z sierpnia 1766). Chciano przeciw królowi użyć książąt, ukazywano możliwość detronizacyi, osadzenia na tronie młodego Adama Cz-go (depesza Panina, 3 stycznia 1767 r.). Książęta nie przyjęli tych insynuacyj, ale też na żaden nie zdobyli się opór; z zupełną rezygnacyą przyjęli konfederacyę radomską, dyktaturę Karola Radziwiłła. Kanclerz litewski zachował pieczęć po wypadku Sołtyka, kiedy swoją złożył Zamoyski; należał do delegacyi konfederackiej, podpisał traktaty lutowe 1768 r., potępiał Barszczan (ob. Barska konfederacya). Za Wołkońskiego i Salderna żadnej już nie odgrywał roli; donosił Saldern, iż ks. Michał, całkiem już wiekiem pochylony, teraz młodszemu bratu, wojewodzie ruskiemu, oddał kierownictwo w Familii. Należał do delegacyi rozbiorowej (1773—5); swój podpis kanclerski położyć musiał na wszystkich ugodach i traktatach podziałowych. Umarł przy zupełnej przytomności umysłu, śród zgromadzonej około niego rodziny, podobno w ostatnich słowach sam sobie z goryczą wyrzucając własne błędy polityczne. Oceniając w osobie księcia kanclerza litewskiego politykę Familii, będącą jego głównie dziełem, należy zastrzedz się przeciw mniemaniu, które czyni starych Cz-ch wyłącznymi reprezentantami reformy, a wszystką politykę Familii — jednem, zamkniętem w sobie, konsekwentnem dążeniem do naprawy i podniesienia Rzeczypospolitej. Niewątpliwie ks. Michał przewyższał całe spółczesne pokolenie talentami męża stanu i obywatelską świadomością opłakanego położenia kraju: i tej świadomości i talentów pozostał pomnik w „Vol. leg." w uchwałach konwokacyjnych 1764 r. Jednak zbyt często w księciu kanclerzu nad obywatelem brał górę naczelnik stronnictwa, nad mężem stanu—oportunista. Z drugiej strony, jeśli „reforma" oznaczać ma ogólnikową jeno myśl naprawy—to taka myśl bynajmniej nie była monopolem Familii, lecz już w okresie panowania Augusta III świtała równocześnie w wielu głowach przeciwnego obozu republikantów; jeśli zaś „reforma" oznacza takie zasadnicze, a nieodzowne zmiany ustawodawcze, jak dziedziczność tronu, zupełne zniesienie veto, w takim razie odstąpili jej Cz-cy nietylko w 1746 r., lecz oraz w 1763 r., kiedy w imię „wolnej elekcyi" sprzeciwili się obiorowi trzeciego z rzędu Sasa. Podobnież w polityce zagranicznej Cz-ch, przy bliższem wejrzeniu, objawia się chwiejność, zależna od widoków chwili. Dość powiedzieć, iż względem jednych Prus, li tylko w okresie rządów Augusta III, najmniej pięć ra-

Digitized by Google

sy dokonywała się zupełna zmiana frontu ze strony Familii i jej politycznego kierownika, ks. Michała. A więc w czasie wojny sukcesyjnej 1733—36 r., saleca się Fryderykowi Wilhelmowi I, w którym mylnie upatruje naczelnego tej wojny arbitra; od 1736—40, lojalnie trzymając z Sasem, podziela antypatyę dworu drezdeńskiego dla berlińskiego, byłego opiekuna Stanisława; od 1740 r. podziela przyjaźń sasko-pruską, kiedy August, ręka w rękę z Fryderykiem, uskutecznia napaść na sukcesyę austryacką; od 1745 r., wciąż stojąc przy dworze, asystuje skierowanej przeciw Prusom polityce, oznaczonej przez warszawskie przymierze sasko-austryackie; wreszcie od 1754 r., po zerwaniu z dworem, raz jeszcze zmienia zupełnie taktykę, zbliża się do najgorszego wroga Augusta, do Fryderyka, i zapewnia sobie jego poparcie w bezkrólewiu 1763 r.—Por. Pamiętniki spółczesnych: Matuszewicza, Kitowicza, Stanisława Augusta; Korespondencye w „Sborniku petersb. Tow. Hist.", T. 7, 10, 13, 48, 51, 67); Monografie: Br. Zaleski „Żywot ks. Adama Jerzego Cz-go"; Kantecki „Stanisław Poniatowski"; Ludw. Dębicki „Puławy"; Kisielewski „Reforma ks. Cz-ch"; opracowania ogólne: Rulhière „Anarchie en Pol."; Schmitt „Panowanie Stanisława Augusta"; Roepell „Polen um die Mitte des XVIII Jhd."; Broglie „Le secret du Roi"; Waliszewski „Potoccy i Czartoryscy". O portretach ks. Michała, ob. wzmiankę w liście Kossakowskiej do Ign. Potockiego, (Waliszewski „Listy etc", 268). A.

Czartoryski August Aleksander, wojewoda ruski, brat poprzedniego (* 1697—† 4 kwietnia 1782), 1715 wyjechał za granicę, gdzie dłużej, niż brat Michał, się zasiedział, więcej też zcudzoziemczał; bawił naprzód we Francyi, potem wstąpił do zakonu maltańskiego; w stopniu pułkownika wojsk cesarskich służył pod Eugeniuszem Sabaudzkim (ob.) w kampanii tureckiej i z jego ręki pod Belgradem otrzymał szpadę honorową (1718). Za powrotem do kraju, występował w charakterze pełnomocnika zakonu maltańskiego w obronie praw tegoż zakonu do ordynacyi ostrogskiej: myślał wtedy o dożywotniem dla siebie komandorstwie w prowincyi polskiej. Wypominano mu to później, kiedy po trzydziestu latach w sprawie tejże ordynacyi, a w roli szgoła odmiennej, wbrew interesom zakonu, prywatne popierał interesa (Kossakowska do Branickiego, 11 lutego 1754). Razem ze starszym bratem, podkanclerzym, pociągnięty do dworu, wzięty pod osobistą króla protekcyę, mianowany 1 czerwca 1729 pułkownikiem gwardyi pieszej kor., 14 czerwca t. r. generał-majorem wojsk koronnych, po tych dopiero awansach zaledwie miał możność podnieść oczy na owdowiałą Zofię Denhofową, z domu Sieniawską, „pannę krakowską", córkę ostatniego z Sieniawskich, Adama h. w. koronnego, i Elżbiety z Lubomirskich, wdowę po ostatnim z Denhofów, h. p. litewskim, w której jeszcze rodzice, Kazimierzostwo Cz-cy, czcili łaskawą protektorkę, a którą obecnie, najbogatszą w kraju dziedziczkę, otaczał rój konkurentów. Polityczną, europejską niemal, było sprawą, komu rękę, a razem przemożny wpływ w Rzeczypospolitej, odda bogata pani: łącząc z tą sprawą myśl o przyszłem następstwie tronu, swatała Austrya księcia Bragancyi, Francya—księcia Charolais; w domu byli tacy ubiegający się, jak Franciszek Salezy Potocki, Klemens Branicki, Karol Radziwiłł, Tarło. Choć nierówny im fortuną, potrafił ks. August dotrzymać konkurentom: i na placu,—gdyż kilka z tego powodu miał pojedynków, gdzie się pięknie zachował, jak ze starostą stężyckim Tarłą, kiedy dwukrotnie do siebie dał strzelić, a sam nie wypalił;—i u samej pani, którą ostatecznie sobie zyskał, zresztą nie bez osobistego poparcia Augusta II. Ślub u Reformatów w Warszawie dał prymas Teodor Potocki 11 lipca 1731. Zaraz obdarowany nowożeniec od króla Orłem Białym, d. 22 lipca t. r., otrzymał województwo ruskie 11 listopada t. r. Dotychczas tak był ubogi, tak nic szgoła nie posiadał, iż przed ślubem musieli rodzice na jego rzecz zrobić pozorną donacyę z dóbr swych Żukowa, ażeby można było oprzeć intercyzę na wzajemności; teraz posiadacz ogromnych majątków, wniesionych przez żonę, odrazu został jednym z pierwszych magnatów Rzeczypospolitej i głównym filarem Familii. Wielce gospodarny, w krótkim czasie uporządkował zapuszczoną administracyę wdowiej fortuny, spłacił ciążący na niej dług (do miliona dukatów), dochody podwoił. Z żoną stosunek przez całe życie utrzymywał wzorowy, pani była zawsze z przywiązaniem i szacunkiem wielkim dla męża; książę co rok przez marszałka dworu posyłał jej baryłki złota: „intratę z jej dóbr", które księżna kazała z powrotem odnosić mężowi. W bezkrólewiu po Auguście II szedł ks. August najprzód z Leszczyńskim, był z nim oblegany w Gdańsku; po ucieczce Stanisława, podpisał razem z ojcem, kasztelanem wileńskim, i in., akt submissyi na rzecz Augusta III; 29 czerwca 1734. Zaraz jak najlepiej położony u króla Sasa, mianowany kawalerem saskiego orderu św. Henryka, 7 października 1736, bierze starostwo kałuskie na Rusi, kościerzyńskie na Pomorzu, lucyńskie w Inflantach, latowickie na Mazowszu; wykupuje starostwo warszawskie od Święcickiego 14 listopada 1742. Wstępując wszędzie w ślady polityki ks. Michała, zażyłe stosunki utrzymuje z Brühlem; na rzecz młodego Brühla zrzeka się starostwa warszawskiego, 18 sierpnia 1750; bierze natomiast, 20 sierpnia t. r., po Janie Tarle, wojewodzie sandomierskim, generalstwo ziem pod., które 23 grudnia 1758 oddaje synowi, Adamowi (ob.). Myślał podobno wtedy dla siebie o koronie książęcej Kurlandzkiej, dla syna—bodaj o królewskiej. Podczas bezkrólewia 1763—4 wyraźnie dają się rozpoznać starania kandydackie zarazem i ks. Augusta, i jego syna, Adama; uwydatnia się też wtedy po raz pierwszy pewna sprzeczność interesów pomiędzy nim a starszym bratem, Michałem, który przez chwilę radby forytować własnego zięcia, Ogińskiego. Obrany marszałkiem kaptura mazowieckiego (5 lutego 1764), ks. August na sessyi sejmu konwokacyjnego 12 maja t. r., kiedy Branickiemu odebrano dowództwo nad armią

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

kor., mianowany został regimentarzem generalnym wojska kor. Objął komendę uniwersałem do wojsk 13 maja; z korespondencyi jego z Branickim Ksawerym i Kazimierzem Poniatowskim (MS), wyprawionymi w pogoń za hetmanami, widać, iż był za akcyą jak najsurowszą. Kiedy zamknięto konwokacyę, na dniu ostatniej sesyi sejmowej 23 czerwca, zawiązaniem konfederacyi generalnej, ks. Augusta jednogłośnie obrano marszałkiem konfederackim, przydając mu radę z 24 członków; mógł odtąd swobodnie kierować bezkrólewiem. Ze Stanisławem Augustem królem, zawsze w nieszczególnych pozostawał stosunkach, traktował go z góry. Jako prezydujący w komissyi wojska kor., zagaił jej narady w klasztorze Bernardynów w Warszawie, 1 marca 1765; był w niej dosyć czynnym, lecz ustąpił 1767 r., z powodu uchwał radomskich. W ciągłych wspaniałych bywał wtedy po kraju rozjazdach, przenosił się kolejno z jednej do drugiej swoich czterech rezydencyi: w Willanowie, Puławach, Sieniawie i Brzeżanach. R. 1768 pierwszy domagał się w senacie akcyi zbrojnej przeciw Barszczanom, którzy też odtąd największą względem niego okazywali zaciętość, i jak mogli, niszczyli mu dobra; z obawy repressyi stale wówczas ks. August przesiadywał w Warszawie. Podczas czynności rozbiorowych niewielką już była jego rola polityczna. Do sejmu rozbiorowego nie należał wcale, gdyż był wyłączony, jako reprezentant jednego z zabranych województw; relegowany do Willanowa, stamtąd bezczynnie przyglądał się uświęceniu aktu rozbiorowego. D. 21 maja 1771 zmarła mu żona: śmierć starszego brata, w 1775 r. silnie go dotknęła. R. 1776 był w Petersburgu. Dopiero po otrzymaniu od posła austryackiego, hr. Rewitzkyego, (16 sierpnia 1776 r.) listownego pozwolenia przeniósł się na stałe do Warszawy, gdzie zamieszkał w pałacu swoim przy ulicy Miodowej i wyłącznie odtąd sprawami familijnemi i majątkowemi się zajmował. Mimo wiek podeszły, do końca zachował świeżość nietkniętą umysłu; imponował powagą swoim i cudzoziemcom; Bernouilli, który go widział 1778 r., nazywa go „ostatnim Polakiem, jak Brutus był ostatnim Rzymianinem",—niewątpliwie nader niefortunna pochwała i porównanie. Ks. August zmarł w Warszawie, z nadzwyczajnym spokojem i przytomnością; ks. Adam Jerzy w swoich Pamiętn. I, 20, zostawił bardzo ciekawy opis śmierci dziadka, której był świadkiem naocznym, jako dziecko. Pochowany w grobach kościoła św. Krzyża w Warszawie. Z małżeństwa z Denhofową zostawił dwoje dzieci: Adama Cz-go, generała z. p. (ob.) i Elżbietę, wydaną za Stanisława Lubomirskiego, marszałka w. kor. A.

Czartoryski Teodor Kazimierz, biskup poznański, brat obu poprzednich (* r. 1704? — † 1 marca 1768 r.), wcześnie poświęcony stanowi duchownemu, już 1717 r. jest kanonikiem krakowskim; wyprawiony przez rodziców na edukacyę do Rzymu, tutaj uczył się w kollegium jezuickiem; musiał odznaczyć się pilnością, skoro bardzo jeszcze młody kazał 1723 r. wobec papieża i kardynałów. Widział go wtedy Łubieński Władysław podczas podróży swej do Rzymu i z deferencyą o nim się odzywa („Decerptio viae romanae" MS). Po powrocie do kraju odprawił ks. Teodor prymicye kapłańskie w Warszawie u Wizytek, w kwietniu 1727 r. został proboszczem katedralnym płockim, kanonikiem warszawskim, deputatem na trybunał koronny. W czerwcu 1731 zamianowany opatem lubieńskim, a w r. 1732, w miejsce Załuskiego, biskupem płockim, pozostał nominatem, gdyż papież Załuskiego w Płocku utrzymał; dopiero po śmierci Hozyusza, nominowany biskupem poznańskim, 29 października 1738, prekonizacyę z Rzymu otrzymał w marcu 1739, i zaraz d. 8 marca t. r. wyświęcony w Warszawie przez nuncyusza; lecz dopiero w grudniu odbył wjazd na biskupstwo. — Bardzo dbał zawsze o łaski króla, lubiony od Augusta III; r. 1742 został kawalerem Orła Białego. Był prezydentem trybunału radomskiego 1749 r. O dyecezyę niewiele się troszczył, dość rzadko nawet ją odwiedzał, nie odznaczał się pobożnością, zapatrywał się na „oświeconych", a lżejszego trybu życia prałatów francuskich XVIII w., postów podobno nie przestrzegał, muzyką się zabawiał, od starszych braci lekce był ważony, istotnie nic nie miał z ich umysłu i charakteru.—Ob. Cz. Theodorus „Epistola pastoralis ad clerum" (1739); „Sollicitudo pastoralis Benedicti XIV cum punctis pro cura pastorali" (1742 r.); „List pasterski" (1749); „Litterae pastorales" (1755; „Ogłoszenie Encykliki" 1745 o wyklęciu książki Laborde'a; „Mowa" (13 września 1756). — Por. Bartoszewicza biografię w „Enc. Org." (VI, 241 sq); („Teka Podoskiego" (III, IV); „Dziennik Łubieńskiego" (MS); Pamiętniki kanonika Pstrokońskiego; Kitowicza. A.

Czartoryski Józef Klemens, syn Stanisława Kostki, łowczego w. kor. (ob. wyżej), ostatni potomek linii Koreckiej Cz-ch po mieczu, stolnik w. lit. (* ? — † 17 marca 1810 r.), wychowanie otrzymał we Francyi, skąd cudzoziemskie zachował gusta i obyczaje; 24 kwietnia 1763 dostało mu się po ojcu starostwo łuckie; na sejmie koronacyjnym, (listopad 1764), po Stanisławie Auguście, został stolnikiem lit. W lutym 1765 r. wyprawiony do Rzymu z notyfikacyą o wstąpieniu na tron nowego króla, bawił tutaj do maja, z honorami przyjmowany, szczególnie przez kardynała-protektora Rzpltej, Gianfrancesca Albaniego, któremu na tem zależało, aby godność „protektorską", dobrze płatną, zatrzymać, co mu się też udało, dzięki przychylnej Cz-go rekomendacyi u Stanisława-Augusta, któremu zresztą kardynał protektor dwuznacznem zachowaniem się podczas bezkrólewia dobrze się był przysłużył. Cz. jeszcze pod nieobecność mianowany kawalerem św. Stanisława, za pierwszą nominacyą, w maju 1765 r. — W krótkim czasie po powrocie do kraju opuścił Warszawę, osiadł w swym zamku Koreckim, oddał się tutaj z zapałem gospodarstwu, wzorując się na najlepszych, widzianych za granicą przykładach, fabryki zakładał, do osad i miasteczek ludność ściągał, drogi naprawiał, ułatwiał handel. Czynił to wszystko w myśli obywatelskiej przedewszystkiem, gdyż interesownym nie był. — Na sejmie 1766 miał sobie przyznany dług, nale-

Digitized by Google

żny dziadowi, wojewodzie chełmińskiemu, Rybińskiemu, za wyłożone na artyleryę kor. koszta (przeszło 159 tys. zł., z czego wziął tylko 100 tys.).— W 1772 otrzymał klucznikostwo wołyńskie, z przywiązaną do niego wsią Kolczynem. Na sejm wielki posłował od województwa Wołyńskiego, lecz krótko brał udział w czynnościach, do pierwszej tylko limity sejmowej, i już w grudniu 1788 mianowany był posłem w Berlinie. Dobre na pozór stosunki Rzpltej z dworem berlińskim pozwoliły Cz-mu uzyskać od rządu Fryderyka Wilhelma II pozwolenie na zakontraktowanie broni z fabryk berlińskich, — z czego zresztą więcej zapewne skorzystał na razie skarb pruski, niż armia polska. Niedługo jednak wytrwał Cz. w Berlinie, już jesienią 1789 r. rozeszły się wieści o oczekiwanem jego ustąpieniu: „zapewniają, że ks. stolnikowi kazano wyjechać (z Berlina), i że cała robota spełźnie“ (Kossakowska do Pelagii Potockiej, 7 września 1789). Istotnie książę wrócił już w styczniu 1790 r. z Berlina, zastąpiony na poselstwie przez Stanisława Jabłonowskiego; tym sposobem do marcowego traktatu t. r. między Rzpltą a Prusami ręki ostatecznie nie przyłożył. Do sejmu powrócił, w jego pracach brał udział, w styczniu 1792 obrany do deputacyi do spraw żydowskich, wcześniej, przy lustracyi 1790 r., piękną okazał bezinteresowność, dobrowolnie upomniał się o konsystencyę wojska na swoich dobrach. Po ostatnim rozbiorze ze zdwojoną energią wrócił do gospodarstwa, podniósł Korzec i okolicę, liczne założył nowe fabryki, słynną „farforową“ (fajansu angielskiego), wyrobów żelaznych i in.; żywo się interesował administracyjnemi reformami w księstwie Warszawskiem, którego doczekał się powstania, nie widział upadku. Zonaty z Dorotą Jabłonowską (* 1760 — † w Rzymie 1844), rozwiódł się z nią, choć miał z niej kilka córek: z tych najstarsza wydana za Jana Potockiego (ob.); druga, za Eustachego Sanguszkę; trzecia za Henryka Lubomirskiego; czwarta za Alfreda Potockiego; piąta za Stanisława Rzyszczewskiego (ob. „Pamiętn. Detiuka“; Baliński „Star. Polska“; Korzon „Dzieje wewn.“ II, IV). A.

Czartoryski Adam Kazimierz, syn ks. Augusta, wojewody ruskiego (ob. wyżej), ks. generał ziem podolskich, mąż stanu i pisarz (* 1 grudnia 1734 — † 20 marca 1823 r.). Urodził się w Gdańsku, gdzie jego rodzice towarzyszyli Stanisławowi Leszczyńskiemu, obleganemu przez wojska rossyjskie. Magistrat gdański *in gremio* do chrztu go trzymał, co uwieczniono na pamiątkowym medalu, umyślnie wybitym (ob. Raczyński „Gabinet medalów“ III 272). Z tego też tytułu później książę niektóre pisma swe pod pseudonimem Dantiscus ogłaszał. Po ustaniu bezkrólewia i otwartem przystąpieniu ojca do króla Sasa dopełniono uroczyście obrzędu chrztu z olejów na zamku Królewskim w Warszawie (22 lipca 1736 r.); rodzicami chrzestnymi byli: August III i królowa Marya Józefa w zastępstwie cesarza i cesarzowej Anny. Nie bez rozmysłu otaczała familia takim blaskiem początki młodego księcia, którego w przyszłości zdawały się czekać najwyższe honory, bodaj nawet korona. Wychowanie otrzymał świetne raczej, niż staranne. Uczył go ex-jezuita Monet, który później występuje jako generał, konsul, kierownik tajnej polityki Ludwika XV, a był zawsze prostym awanturnikiem, bardzo ograniczonym i sprzedajnym. W jego towarzystwie młody książę wyprawiony za granicę, zwiedził: Niemcy, Francyę, Włochy; dłużej zatrzymał się w Anglii, gdzie, wprowadzony do domu lorda Mansfielda, w okresie, kiedy polityka Familii na Anglii się wspierała, wyniósł stąd słabość do wszystkiego, co angielskie, i nietylko do końca życia ją zachował, lecz jeszcze synowi, Adamowi Jerzemu, wszczepił. Zamknął podróże wycieczką do Petersburga (1768 r.), gdzie, w miejsce usuniętego Stanisława Augusta, dobrze przyjęty przez cesarzową Elżbietę i wielkiego księcia Piotra, niewiele jednak wskórał przeciw Brühlowi i dworowi saskiemu, z którym wtedy w otwartej wojnie była Francya. Za powrotem do kraju wziął po ojcu (24 grudnia 1758) generalstwo ziem podolskich, lecz faktycznie objął je dopiero przez wjazd do Kamieńca w 1762 r. Poślubił 19 września 1761 Izabellę Fleminżankę, bardzo jeszcze młodą (ur. 1745): małżeństwo z rachuby, obmyślane przez księcia kanclerza, aby złączyć fortuny Flemingów i Sieniawskich. Zimą 1762 r. wyprawiony do Petersburga, dla powitania na tronie Piotra III, który mu ciągle największą okazuje życzliwość, miał wtedy książę Adam Kaz. najwięcej chyba widoków, jako kandydat do korony w oczekiwanem bezkrólewiu. Wstąpienie na tron cesarzowej Katarzyny przechyliło szalę na korzyść Stanisława Augusta. Zresztą ks. Adam nie okazał w następnem bezkrólewiu dążeń ambitnych, a pochodziło to więcej ze słabej woli, niż z bezinteresowności. Dał się przekonać Stanisławowi Augustowi, skwitował z korony i z ryzyka, wręczył stolnikowi list do hrabiny Bruce w Petersburgu, gdzie na rzecz kuzyna zrzekł się własnych mandatów. Na sejmie konwokacyjnym (maj 1764), bez względu na protest starej laski, obrany marszałkiem; na sejmie elekcyjnym, posłując od województwa Ruskiego, oddał głos za Stanisławem Augustem. Później nie bez żalu wspominał o swem zrzeczeniu się; dawał do zrozumienia, iż był w błąd wprowadzony (Rulhière). Posłował na sejm 1766 i 1767 r. Trzymał się zdala od konfederacyi barskiej; dla większego spokoju udał się (1769 r.) w dłuższą podróż za granicę. Nosił się wtedy z myślą, aby sprzedać wszystko, co posiadał, i osiąść za granicą, gdzie się czuł dobrze. — W Paryżu, w sierpniu 1774, z powodu przykrej sprawy majątkowej z Mostowskim, zatrzymany z wyroku sądowego; ob. „Anecdotes de l'observateur anglais“ (1788), I. — Por.: do tego okresu i stosunków familijnych księcia. „Mem. de Lauzun, oraz Gaston Maugres, „Le duc de Lauzun“. — Na stałe wrócił do kraju książę dopiero 1774 r., znaczne położył zasługi na stanowisku komendanta korpusu kadetów, które objął 27 marca 1768 i piastował aż do 1792 r.; gorliwie szkołą się zajmował, dużo wśród młodzieży kadeckiej przebywał, miał jej przywiązanie. Od 1775 r. należał do komissyi

Digitized by Google

edukacyjnej, objął wydział szkół podolskich. Jednak do sejmu z kandydaturą wystąpić odradzał mu Stackelberg (list do ks. Adama 28 czerwca 1776). Roku 1781 został marszałkiem trybunału litewskiego; z obowiązków sędziego z wielką sumiennością się wywiązywał, w kilku głośnych sprawach, jak Ogonowskiego, dając wolny bieg sprawiedliwości, mimo protekcyi na rzecz zbrodniarza. Posłował z wileńskiego na sejm 1782 r. W tym czasie głośna sprawa Dogrumowej (ob.) pokłóciła go na zawsze z królem Stanisławem Augustem, z którym właściwie nigdy nie był w dobrych stosunkach. Podburzony przez siostrę, księżnę marszałkowę Lubomirską, po skandalicznem zakończeniu procesu, opuścił Warszawę i piękny pałac powązkowski, i przeniósł się do Sieniawy. Już i na Podolu doświadczał przykrości, a więc w prowincyi, gdzie sam był starostą grodowym; rozmyślnie go tam pominięto, mimo najwyższe wysiłki na sejmiku w Kamieńcu 1786 r. Cesarz Józef II w grudniu t. 1786 r. pisał księciu Adamowi, iż przez posła swego w Petersburgu wstawiał się o pomyślne dla niego rozstrzygnięcie sprawy Dogrumowej na sejmie. W 1787, podczas podróży cesarza Józefa na zjazd kaniowski, wyjechali na jego spotkanie księstwo do Lwowa. Wkrótce potem wyprawił książę żonę i starszego syna na dłuższy czas za granicę. Sam książę posłował do sejmu wielkiego od województwa lubelskiego; syn pomyślnie utrzymał się na sejmiku w Kamieńcu, lecz po pierwszej limicie znowu wrócił za granicę. Bardzo nieznaczny był udział księcia Adama w pracach sejmowych. O sekretnych naradach u króla wiedział, bo w nich pióro prowadził jego przyjaciel Piatoli (ob.); zresztą pomijać księcia nie było żadnego powodu; lecz o istotnym jego wpływie osobistym mowy być nie może w tych rzeczach. Po obraniu elektora saskiego następcą, wyprawił sejm z notyfikacyą o tej doniosłej uchwale księcia Adama do Drezna: oczywiście, Fryderyka Augusta do przyjęcia korony nie namówił; za missyę podziękowanie od stanów otrzymał. Pod koniec życia usunął się zupełnie na pole zajęć naukowych, właściwie pseudo-erudycyjnych przeważnie, oraz obowiązków życia światowego. Mianowany generał-feldmarszałkiem austryackim i kawalerem złotego Runa stycz. 1808, ma sobie potwierdzony indygenat węgierski i godność magnata ś-go Szczepana 29 września t. r. R. 1805 ugaszczał w Puławach cesarza Aleksandra. Roku 1809 był w swoim charakterze wojskowym austryackim, jeńcem wojennym księcia Józefa; od tegoż roku jest obywatelem księstwa Warszawskiego; posłem na sejm Warszawski 1812 r., od powiatu Warszawskiego, nominowany marszałkiem sejmowym, czerw. t. r. Po tylu przejściach z pogodą jeszcze spędził ostatnie lata; blizko dziewięćdziesięcioletni zm. w swojej rezydencyi Sieniawskiej. Człowiek dobrych intencyj obywatelskich, lecz zupełnie mierny, jako umysł i charakter, po ambicyi i energii dziadów nic nie przejął; jowialny, poczciwy, w licznych wypadkach długiego życia naraził na szwank swą godność człowieka politycznego. Wielce natomiast się przysłużył pod koniec życia, nie tyle jako miłośnik nauk, ile jako ich mecenas, gromadząc w koło siebie młode talenta literackie i naukowe. Z jego licznych pism, wydawanych zwykle pod pseudonimami lub bez podpisu (wiele jeszcze w rękop.) wymienimy komedye: „Panna na wydaniu" w dwóch aktach (1774 Warszawa); „Kawa" jednoaktówka (1779); „Pysznoskąpski" w trzech aktach (1774); niektóre przekłady komedyi Régnard'a; „Listy Doświadczyńskiego" (rzadkość bibl.; jest egzemplarz w bibl. uniw. Warsz., gdzie pierwszego „Ko-

Fig. 293. Adam ks. Czartoryski, generał ziem podolskich.

Digitized by Google

pia listu" ed. 1778, drugiego 1781 Warszawa); „Myśli o pismach polskich z uwagami nad sposobem pisania w rozmaitych materyach" (Wilno 1801); przekład książki Choisnin'a „O elekcyi Henryka Walezyusza".—Z pięciorga dzieci najstarsza Maryanna (ob.)...; książę Adam Jerzy (ob.); książę Konstanty (ob.) Teresa Anna (* 1765—† w Warszawie w pałacu błękitnym, skutkiem nieszczęśliwego wypadku 13 stycznia 1780); Zofia (ob. Zamoyski Stanisław). A.

Czartoryski Adam Jerzy, syn Ad. Kazim. Cz. (ob.) i Izabelli z Flemingów (* 14 stycznia 1770 roku w Warszawie — †. 15 lipca 1861 r. w Montfermeil pod Paryżem). Pierwsze lata dzieciństwa ubiegły mu w Różance i w Wołczynie; pierwszym jego guwernerem był kamerdyner ojca, Boissy, z Pontoise pod Paryżem. Z Różanki zapamiętało dziecko jeszcze Fran. Ksawer. Branickiego, z Wołczyna—Niemcewicza. W Warszawie w pałacu Błękitnym, dziś Zamoyskich przy ul. Senatorskiej, patrzał w 12-m roku na skon swego dziadka, Augusta (1782), i wyraziście go opisał. Rodzina spędzała lato w zaciszu powązkowskiem, po którem dziś pozostały zaledwie ślady miejsca. Tutaj zamieszkiwał chłopiec wraz z bratem młodszym, Konstantym, chatkę z godłem „stanowczość", która jednak nie stała się rzeczywistością w jego życiu. Pedagogiem młodzieniaszka był już wtedy pułkownik Ciesielski. W r. 1782 znajdował się z nim 12 letni Cz. na posiedzeniu sejmu w loży arbitrów. Z lat przedmłodzieńczych w najżywszej pamięci zachował miłe wspomnienie podróży całego dworu ojcowskiego aż do Chocimia, gdzie ich basza turecki ugaszczał i pozwolił im nawet harem swój obejrzeć; jechano w kilkanaście powozów, z pajukami i hajdukami, z assystą cywilną i wojskową, nawet z wielbłądami: to tak Adam Kazimierz po śmierci ojca oglądał ogromne swe dziedzictwo. Nauka Adama Jerzego rozpoczęła się na dobre dopiero po osiedleniu się rodziny w Puławach 1784 r. Ciesielski uczył historyi podług Teodora Wagi; Francuz Lhullier—matematyki i nauk przyrodniczych, inny Francuz, znakomity demokrata z rewol. franc., Dupont de Némours—historyi powszechnej i państwowości; Kniaźnin—literatury polskiej na tle łacińskiej; Schow, duńczyk, a po nim Groddeck, później prof. uniw. wileńskiego—obu języków starożytnych wraz z historyą literatury. Za towarzyszów nauki, obyczajem przestrzeganym zarówno względem synów jak i córek, mieli obaj młodzi Czartoryscy — Kimbara, Szpinka, Sapiehę Franciszka, Szymanowskiego. W roku 1786 wysłano młodzieńca z Ciesielskim za granicę, na Karlsbad do złotej Pragi, gdzie poznał znakomitość współczesną, Meisnera; w Gotha podejmował ich sam minister księcia, Frankenburg, i dał im list do Jowisza wejmarskiego, u którego na większem zebraniu usłyszeli „Ifigenię w Taurydzie". Goethe sprawił na młodym wrażenie silne: wielki, piękny, do hołdów nawykły, jakby się nad poziomem ludzkości unosił. W Weimarze także poznał Cz., „małego tłuściuchnego" Wielanda i poważnego Herdera. Uprzejmymi byli dla syna, bo ojciec prowadził z nimi korespondencyę, Zimę 1786/7 przepędził Cz. w Puławach na nauce, przerwanej odwiedzinami u ciotki Ogińskiej, we wspaniałej rezydencyi w Siedlcach. Tu zakochał się w pannie Annie Niezabitowskiej, o której względy współzawodniczyli ze sobą Niemcewicz i Brzostowski. W r. 1789 ukończył nauki puławskie i we wrześniu t. r. wyjechał do siostry swej, Maryi, wyszłej za księcia Ludwika Wirtemberskiego, do Belgard w Pomeranii, a stamtąd, wraz z matką, do Anglii. Przez kilka tygodni spędzonych u lorda w Lansdowne, poznawał konst. angielską, był na rozprawach sądowych w procesie osławionego okrutnika (ob. „Szkice" Macaulaya) Warrena Hastingsa; zwiedził Szkocyę, uczył się w Edynburgu, w Anglii poznał kilka wielkich fabryk. Po powrocie do kraju w r. 1791 wstąpił do korpusu ks. Wirtemberskiego. W r. 1792 był pod Gołębiem i Grannem, a podczas zatrzymania się armii—w Połonnem; o udziale w bitwie pod Dubienką (17 lipca) nic nie wiadomo. W r. 1793 wraca Cz. do Anglii i wśród licznych stosunków z arystokracyą prowadzi studya poważne. Na wiosnę 1794 pośpiesznie wyjeżdża; w drodze, w Brukselli, aresztują go władze austryackie. Po skonfiskowaniu dóbr Czartoryskich wstawienie się dworu austryackiego za swoim feldmarszałkiem to przynajmniej sprawiło, że Adam Kazimierz otrzymał odpowiedź: „Niech mi przyśle synów: zobaczymy". W grudniu 1794 roku pożegnali się tedy synowie z rodzicami w Wiedniu i wyjechali na północ. Zatrzymali się parę miesięcy w Grodnie, gdzie pod okiem Repnina mieszkał Stanisław August, przywieziony w styczniu z Warszawy. W Grodnie wysnuł Cz. pasmo elegij, wydanych w r. 1840 przez Niemcewicza. Obaj bracia bywali często u króla, który przed nimi utyskiwał, że żyje; ale wciąż żył i przyjęcie wielkanocne wyprawił sute; zjechały się na nie tłumy, a byli na niem i Cz-y. Przybywszy d. 12 maja 1795 roku do Petersburga, znaleźli tu przewodnika dzielnego w Jakóbie Górskim. W stolicy północnej zastali tłumy rodaków, przybyłych po łaski. Towarzystwo petersburskie okazało się nader uprzejmem; liczna emigracya francuska nadawała mu ton. Miłe wrażenie sprawił poznany na balu u księżny Galicynowej 18-letni syn cesarzewicza następcy tronu, Pawła, w. książę Aleksander, wraz z 16-letnią swoją małżonką. Sympatya ta miała się stać wkrótce wzajemną. Wyjednawszy sobie posłuchanie u Platona Zubowa, obaj bracia czekali długo jeszcze potem na przyrzeczone przez niego posłuchanie u dworu. W środku lata dopiero kazano im stawić się w Carskiem Siole; od Ksawerego Branickiego, który im zalecił jak największą pokorę, dostali się przed cesarzową. Otrzymali rozkaz wstąpienia do służby: wstąpili—starszy do konnicy, młodszy do piechoty gwardyi. Konfiskaty rozciągniętej na trzy czwarte majątków ziemskich ks. gen. z. podol., z 42 000 dusz, nie zdjęto, ale, z wyjątkiem dóbr latyczowskich i kamienieckich, nadanych Markowowi, późniejszemu posłowi w Paryżu, resztę otrzymali bracia jako podarunek. Na nowy rok 1796 obaj zostali „kawalerami dworu i pokojów cesarzowej", co było już wielkim zaszczytem.

Digitized by Google

Teraz już zbliżyli się do wielkich książąt; w. ks. Aleksander Pawłowicz zawiązał z Cz-m bezpośrednie stosunki. Pewnego dnia w kwietniu 1796 r., spotkawszy go na wybrzeżu Newy, zaprosił do siebie do ogrodu przy pałacu taurydzkim. Przez 3 godziny chodzili i rozmawiali, a przyszły cesarz tak się zwierzał: To, co się stało, obce jest jego sercu; z tem, co czuje i myśli, zwierza się tylko przed żoną. Kocha La Harpe'a, bo jemu tylko zawdzięcza swój sposób myślenia; sprawa ludzkości i sprawiedliwości wszędzie jest jego własną sprawą; niechaj Cz. jak najczęściej zachodzi do niego, a tego, co usłyszał, nikomu, chyba bratu swemu, nie powtarza.—I tak zadzierzgnął się węzeł młodzieńczej przyjaźni. W lecie 1796 roku Cz. zamieszkał już w Carskiem Siole przy wielkim księciu. Tu odbywali ze sobą często wspólne przechadzki; wielki książę zachwycał się naturą, zaokrąglał marzenia swoje o sprawiedliwości, wolności i szczęściu ludów, a przedewszystkiem Rossyi; żywił nadzieje tak wielkie, że aż sam Cz. zapędy myśli marzącej powściągać musiał i na całe życie już zachował dla przyjaciela młodości coś, co sam „miłością umysłową" nazywa. W r. 1796 d. 6 lipca przyszedł na świat cesarz Mikołaj, a d. 17 list. t. r. zmarła ces. Katarzyna. Cz. jako jedną z przyczyn śmierci wskazuje irrytacyę po zerwaniu małżeństwa W. księżniczki Aleksandry Pawłówny z Gustawem IV szwedzkim. Cesarz Paweł, głównie ulegając wspomnieniom osobistej znajomości w Wiśniowcu w 1785 u Mniszchów, sprowadził St. Aug. z Grodna, a po uwolnieniu jeszcze Kościuszki i zamianowaniu Adama Jerzego adjutantem cesarzewicza Aleksandra,—Konstantego—wielkiego księcia Konstantego, stanowisko obu braci na dworze znacznie się wzmocniło. Ze stosunków, które nie ustały wraz z pobytem w Petersburgu, najważniejszym, ściślejszym od innych, był z poznanym u Strogonowów liberalnym Nowosilcowem, który w r. 1794 znajdował się w wojsku, działającem przeciw Warszawie, a po powrocie do Petersburga napisał dla wielkiego księcia Aleksandra rozprawę o szczęściu narodów. Z powodu liberalizmu dano w r. 1797 Nowosilcowowi paszport do Anglii. Mile też wspominał później Cz. znajomość z ks. Wołkońskim Piotrem, z Koczubejem, niechętnie zaś z księciem Galicynem, późniejszym ministrem oświaty. Przez Rostopczyna, z którym cesarz Paweł I żył w przyjaźni, zaraz po koronacyi (1797 r.) obaj Cz-y dostali 3-miesięczne urlopy i z Górskim pojechali do Puław. Tęskniąc za przyjacielem, wielki książę Aleksander przez okazyę, jaką był powrót arcyksięcia palatyna węgierskiego, Józefa, późniejszego męża owej W. ks. Aleksandry, przysłał list do Cz-go. Za pobytu w Puławach przyjechał do feldmarszałka namiestnik Galicyi, hr. Ermoin Erdödy, i w rozmowach poważnych rozwijał projekt przyłączenia tego kraju koronnego do Węgier. Gdy w lecie 1797 r. Czartoryscy wrócili do Petersburga, Adam Jerzy żadnej nie znalazł zmiany w umyśle w. księcia cesarzewicza; a dysputom z jego bratem, w. ks. Konstantym, zawdzięczył względność jego późniejszą dla siebie. Bracia bywali w Pałacu Marmurowym, gdzie St. August codziennie z rana pisał a pisał swe pamiętniki, a miał ich spisać całe tomy. Cz. poznał tylko t. I, obejmujący ambasadę za Augusta III (wydany przez Kraszewskiego w Dreznie). Na wieść o śmierci króla, d. 12 lutego 1798 zjawił się cesarz z rodziną, przybiegli i Czartoryscy. Wszystkich sprowadziła wyłącznie ciekawość: „płakali po królu tylko ci, co z niego żyli". W lecie 1798 r. cesarz Paweł wziął Adama ze sobą w objazd. Poznał wtedy Cz. starego już Sieversa. W krainie kazańskiej rysował kostiumy tatarskie i fińskie. Po powrocie obu braciom zawiesił cesarz na piersiach oznaki orderu św. Anny. W zimie w 1798/9 r. nastały czasy wpływów wyjątkowych Kutaisowa i Łopuchinówny, która zastąpiła pannę Nelidow. W tym też czasie cesarz, nazbyt ufając Anglikom, zajmował się gorąco zakonem św. Jana Jerozolimskiego i Maltą; musieli i Czartoryscy przyjąć komandorye maltańskie i wdziać czarne aksamitne płaszcze i słuchać wielkiego mistrza, którym był hr. de Litta. Cesarz lubił obu braci, szczególniej Konstantego, a podejrzenia, wywołane przez jakieś tajemne doniesienie i widok ciągłego obcowania z w. książętami, rozwiał zaręczeniem swojem Lewaszow. Obaj Cz-y otrzymali awans: Adam Jerzy na ochmistrza dworu w. ks. Heleny, późniejszej w. ks. Meklenburskiej, Konstanty—na koniuszego w. ks. Maryi, późniejszej w. ks. Weimarskiej. Konstanty wkrótce potem wystąpił ze służby, gdyż, w interesie rodziny, musiał przyjąć poddaństwo austryackie; Adam Jerzy pozostał w Petersburgu i mieszkał w Pawłowsku, na krańcach już rezydencyi, w osobnym domku. Stamtąd wyrwał go nagle Rostopczyn, minister spr. zagr.: cesarz zamianował Cz-go ambasadorem przy królu Sardyńskim. Nie było już wtedy, od 8 grudnia 1798 r., państwa Sardyńskiego, była tylko Sardynia i król sardyński, Karol Emmanuel II: ambasada wyglądała na niełaskę, a kazano ją Cz-u tak szybko objąć, że wzbroniono nawet wstępować do rodziców. Ukradkiem przecież zobaczył się ze starszą siostrą, wtedy już rozwiedzioną, w Międzyrzecu podlaskim, i wraz z nią pojechał do Wiednia; tu spotkał się z w. ks. Konstantym, jadącym do armii Suworowa. W Wiedniu zobaczył się i z młodszą siostrą, Zofią Zamoyską, a poznał dyplomatę bez zajęcia, Pozzo di Borgo. Gdy Cz. do Włoch przyjechał, było to już po bitwie pod Novi (15 sierpnia 1799 r.). Ambasada ograniczyła się do poznania osoby króla, który przypominać miał Jakóba I, był zaś jego potomkiem po kądzieli. We Florencyi, Cz., jako ambasador mając przy sobie do pomocy Karpowa, razem z nim nic nie robi, ale jako człowiek wykształcony studyuje sztukę, wczytuje się w Danta, poznaje literaturę włoską. Ze znajomości florenckich wspomina Alfierego wraz z hrabiną Albany, wówczas już żoną tragedyo-pisarza. W Pizie odnowił znajomość jeszcze z Powązek z Franciszkiem Rzewuskim, niegdyś marszałkiem nadwornym. Gdy po bitwie pod Marengo (14 czerwca 1800 roku), nawet Melas, naczelny wódz armii austryackiej, gdzieś się ulotnił, popłoch padł na Florencyę, każdy zmykał jak naj-

Digitized by Google

dalej i opierał się dopiero w Rzymie. Zawitał też do Rzymu i ambasador przy królu sardyńskim. Z wiekuistego grodu wyniósł wrażenie, które wskazuje, że miał umysł dość wielki, aby się tem, co wielkie, zapalać. Czarował go przedewszystkiem Rzym jeszcze pogański: pobiegł najpierw na wzgórze kapitolińskie, na palatyńskie. Jął topografować wynurzające się z pod ziemi piękno i w tym celu kazał sobie zrobić plan miasta aż w 17 sekcyach; pracy nie skończył, wziął tylko ze sobą trzy widoki. Na czasy pobytu rzymskiego przypadł wjazd nowo-obranego w Wenecyi Piusa VI. Z Rzymu kazał cesarz Paweł Cz-u udać się do Neapolu, gdzie miał już wszakże stałego posła, Italinskiego, miał i wojsko swoje pod wodzą Borozdina. W stolicy królestwa Obojga Sycylii główną figurą był wtedy „Chevalier Acton", kochanek królowej Karoliny, Austryaczki, matki królowej Amelii, późniejszej żony Ludwika Filipa: polityka sprowadzała się do plotek. Nagle w kwietniu 1801 r. przylatuje feldjeger i przywozi list od nowego już cesarza. Aleksander wzywał przyjaciela swego do powrotu. Cz., zanim wyjechał, zwiedził Wezuwiusz, gdzie o mało co w krater się nie stoczył: była to jakby zła wróżba. Polityka cesarza Pawła skończyła się na zerwaniu z Austryą; Lewaszow wysłany był dla nakłonienia jej do zawieszenia broni z Francyą. Z tym Lewaszowem przyjechał książę z Rzymu do Florencyi. Ugoszczony przez Murat'a, zboczył do Livorno, aby się pożegnać z Fr. Rzewuskim; spotkał u niego Sokolnickiego i Rożnieckiego. W Wiedniu przyjęty oziębłe przez Zamoyskich, wstąpił na krótko do Puław i pojechał prosto do Petersburga. Tu nowego cesarza zastał jeszcze zgryzionym wypadkami z d. 23 marca. Zdarzało się, że na całe godziny zapadał w melancholię. W pokojach osobistych zbierało się kółko ścisłe: Cz., Koczubej, Nowosilcow, Strogonow Paweł, Richelieu z Odessy; było i krzesło dla La Harpe'a. Dochodzono, dla niepoznaki, bocznemi korytarzami; jeżeli nie wypadła konieczność słuchania jakiego memoryału lub traktatu La Harpe'a, rozmawiano przeważnie o polityce najrozleglejszej, praktycznej i teoretycznej, ale nic nie robiono, a właściwie robiono nic. U dworu miało to kółko nazwę „młodzi"; rzeczywiście starymi nie byli, ale na tem też całe ich dostojeństwo się kończyło. Na nalegania otrzymywali wciąż odpowiedź „Jeszcze czas". Dopiero gdy do młodych wszedł już prawdziwie „stary" Aleksander Woroncow i młodszy od niego Szymon Woroncow, skorzystano z pobytu cesarza w Kamiennym Ostrogu nad Newą. Owocem rozmowy z obu Woroncowami było przyznanie senatowi prawa czynienia przedstawień do panującego, a potwierdzenie mu prawa nadzoru nad administracyą. Aleksander I lubił w ścisłem kółku rozmawiać o polityce; wziął sobie z niego Koczubeja na ministra spraw zagr.: ale robić politykę chciał tylko sam. Wbrew Koczubejowi, po koronacyi, na początku r. 1802 pojechał do Kłajpedy, zaprzyjaźnił się z Fryd. Wilhelmem III zezwolił na przeprowadzoną w interesie Prus sekularyzacyę i medyatyzacyę Niemiec, pod okiem Talleyranda i pierwszego konsula (ob. Bignon „Histoire de France sous Napoleon" T. II passim). Na konwencyach z d. 26 grudnia 1802 r. Prusy zyskały 409 000 mieszkańców i 2 400 000 florenów reńskich rocznego dochodu (ibid. str. 310), a przyjaźń z Aleksandrem I miała je kiedyś uratować od zupełnej zagłady jako wielkie mocarstwo. Reformy wewnętrzne objawiły się rozbiciem prokuratoryi Senatu i ustanowieniem, w miejsce kollegiów, ministeryów sprawiedliwości, oświaty, skarbu, spraw wewn., sp. zagran., później handlu, wogóle 8 wydziałów rządu, z ministrami, którzy mieli prawo odbywać wspólne narady w sprawach ogólnych lub wyjątkowo ważnych. Ministeryum oświaty dostało się Zawadowskiemu, wyszłemu ze szkół jezuickich. Oświata zorganizowana była tak, że kuratorya wraz z uniwersytetem miała pod swoją władzą szkoły we wskazanym sobie okręgu. Trzy takie nowe okręgi przybyły do trzech dawniejszych: Charków, Petersburg i Kazań. Kuratorowie tworzyli radę oświecenia. W Charkowie był kuratorem Seweryn Potocki; nad okręgiem wileńskim postawił Aleksander I swego przyjaciela, księcia Adama Jerzego. Nominacya nosi datę 3 kwietnia 1803 r. Kuratorya obejmowała i Wołyń; Czacki był podwładnym Cz-go. Nazajutrz po nominacyi Akademia miała już byt potwierdzony, a dnia 18 maja ustawę, ogłoszoną d. 17 czerwca (daty starego kalendarza); Hieronim Stroynowski został jej rektorem. Zajęcie się Cz-go okręgiem naukowym nie dorównywało w dalszych latach ruchliwości jego w pierwszej chwili. Nie pozwalała na większą energię działalność na innem polu, zabierająca dla siebie wszystkie siły umysłu. Cz., z początku luźny tylko z woli cesarza pomocnik księcia kanclerza Woroncowa, następcy Koczubeja, w tym samym, 1803 r., otrzymał nominacyę na urzędowego adjunkta ministra spraw zagranicznych, prowadził protokóły posłuchań dawanych posłom, a gdy Aleksander I zniechęcił się do Woroncowa, on, Cz., wyłącznie zajmował się składaniem raportów i zasięganiem woli cesarskiej. Od początku 1804 był już samodzielnym kierownikiem spraw zagranicznych; Woroncow usunął się na wieś i chorował. Najpierwszym czynem dyplomatycznym Cz-go było energiczne wystąpienie po nadejściu wiadomości o zamordowaniu księcia d'Enghien (d. 20 marca 1804 r.). Już d. 5 kwietnia (v. s.) 1804 zagrzewa Cz. na radzie ministrów do zerwania stosunków i wysyła odpowiednią notę. Dwór przywdziewa żałobę. D. 8 maja pisze Cz. do sejmu w Ratysbonie; porwanie bowiem wydarzyło się na gruncie niemieckim w Ettenheim w Badenii. Gdy w końcu tego miesiąca nadeszła odpowiedź Talleyranda, Cz. nazwał ją bezwstydną. Wtedy już wprawdzie Prusy przestały się wdzięczyć do Francyi, lecz d. 24 maja 1804 r. spisały deklaracye, w której zastrzegły sobie nieprzepuszczanie Rossyan przez swe terrytoryum. D. 7 czerwca d'Hédouville, poseł francuski, opuścił Petersburg. Instrukcya z d. 11 września 1804 dla Nowosilcowa do Londynu, pod wpływem C-go przez cesarza Aleksandra ułożona, już się liczy z przyszłą a zwycięską wojną; nie uznaje racyi bytu

Digitized by Google

państw małych; Hollandya, Szwajcarya będą zwiększone; Francya otrzyma dynastyę, jaką sobie sama wybierze, i konstytucyę; Turcyę łatwo będzie można uczynić nieszkodliwą, przy wzajemnem porozumieniu, gdyby zaś dalej żyć miała, wypadnie zabezpieczyć los chrześcian. Staraniem Cz-go stanęła konwencya z d. 6 listopada 1804 z Austryą, wyraźnie już przeciwko Francyi wymierzona; Rossya stawiała 115 000, Austrya 235 000 wojska. D. 11 kwietnia 1805 r. podpisał Czartoryski traktat zaczepno - odporny z Anglią. Najwybitniejszym aktem ministeryalnym z roku 1805 jest memoryał, bliższej daty nie noszący. Przetwarza on kartę Europy: Austrya i Prusy otrzymują dodatki z Niemiec południowych, Prusy nawet z Hollandyi gdyby się upierały; wrazie umiarkowania, w północnych i w południowych, austryackich, Niderlandach, wskrzeszony będzie Stadhouderat. Austrya dostanie Tyrol bawarski, a dla okrągłości część Szwabii i Frankonii, nawet ziem weneckich i Dalmacyi. Prusom danoby Berg, Anspach, Fuldę, Meklenburg, a w ostateczności i Hollandyę, jak wyżej. Wenecyę najlepiej byłoby przeznaczyć, albo byłemu w. ks. Toskańskiemu, albo arcyksięciu Karolowi; w każdym razie, jeden, jak drugi, nie wyszedłby z próżnemi rękoma. Rossyi dostałyby się Dardanelle, Marmara, Bosfor z Konstantynopolem i Korfu na własność. Czarnogórze, zwiększone Mostarem, przymknęłoby do wysp Jońskich. Cesarz Ruski otrzymałby tytuł „Protektora Słowian i Wschodu" i byłby rzeczywistym ich protektorem. Szwajcaryi poręczy się niepodległość. Nie zapomniał Cz. nawet o Szwecyi i chciał jej wykroić księstwo z Niemiec. Wszystko, coby z dawnego cesarstwa Niemieckiego zostało poza Prusami i Austryą, wraz z Hollandyą i Szwajcaryą wytworzyłoby jedno państwo federacyjne. Anglia i Rossya trzymałyby świat w równowadze, a Rzesza Niemiecka, Hiszpania z Portugalią i Włochy ciążyć by do nich musiały. Wrazie rozbioru Turcyi Austrya mogłaby dostać część Bośnii, Wołoszczyzny, Białogród, Raguzę. Anglii i Francyi danoby wyspy i stacye w Azyi i w Ameryce. Wzamian za wszystko, co przeznaczano dla Austryi i dla Prus, cesarz zająłby cały kraj od Gdańska do źródeł Wisły na zachodzie i wzdłuż Karpat na południu; stanąłby na podstawie historycznej i byłby wyłącznym panem położenia.—Ale tymczasem Austrya porozumiała się z Anglią o subsydya, i wojna wybuchła. Cesarz, jadąc na widownię wojny, w paźdz. 1805 wstąpił do Puław i 15 dni tam zabawił. Usposobiony był przychylnie dla programatu Cz-go, tylko z Puław wysłał Dołgorukiego, żądając zjazdu, i pojechał z Cz-im do Berlina. D. 3 list. 1805 stanął traktat zaczepno-odporny; w Potsdamie Prusy zastrzegły sobie miesiąc na uzbrojenie się. Obaj monarchowie przysięgli sobie wieczną przyjaźń na grobie Fryderyka II. Z Berlina cesarz z Cz-m pojechał do Weimaru, a stamtąd dopiero do Ołomuńca, gdzie spotkał się z cesarzem Franciszkiem. Wszystkie zamysły wraz z całym planem wojny, ułożonym przez Austryę, miały się w miesiąc skończyć klęską austerlicką (2 grudnia). Cesarz zaczął się do Czartoryskiego zniechęcać; Czartoryski znowu pracował nad zniechęceniem go do Prus i zalecał zajęcie uść Wisły od Niemna („Tôt ou tard elles ne peuvent manquer d'être notre partage"; nota z dnia 17-go stycznia 1805 r.) i nawet wiedząc już o niechęci osobistej, nie wahał się niepowodzenia przypisać połowiczności. Podróż do Berlina uważał za błąd. W memoryale z d. 22 marca 1806 r. jeszcze raz upomina przed niebezpieczeństwem koalicyi Francya-Prusy-Austrya, niebezpieczeństwem nawet wewnętrznem (ks. Ludwik pruski, Kalinka „Sejm czteroletni" VI, 230 passim); wskazuje widoczny podstęp pruski w wytargowaniu po Austerlitzu (Schönbrun 15 gr.) na Napoleonie Hannoweru i kończy nader stanowczem żądaniem dymissyi; ministrowania się nie dobijał; uległ namowie. Gdy na podanie to nie było odpowiedzi, Cz. napisał w kwietniu do przyjaciela swego długi list, stanowczy w poglądach i wyrażeniach; bronił w nim swej polityki anty-pruskiej, a do zarzutu z traktatu potsdamskiego dodał drugi—z objęcia osobistego dowództwa w bitwie pod Austerlitz. Poparł poglądy swe w memoryale z d. 5 kwietnia, uważając kapitulacyę Macka w Ulmie za pomyślną dla Rossyi, bo potęgującą jej stanowisko wobec Austryi, niejako na łaskę oddanej. Ostrzega ciągle przed Francyą i przewidywaną jej inicyatywą w celu nowego urządzenia ówczesnych południowo - wschodnich posiadłości pruskich. D. 5 grudnia 1806, po Jenie, przypomina cesarzowi potrzebę uprzedzenia Francyi i w krótkim czasie popiera to memoryałem obszernym, wykazującym konieczność współzawodniczenia z Napoleonem. Cesarz od kwietnia do grudnia nie chciał słyszeć o dymissyi, a w końcu grudnia, już po przyjeździe Napoleona do Warszawy, Cz. układa memoryał, przedstawiający zawiązanie układów o pokój jako niezbędne. Tego pokoju nie dano było zawrzeć już samemu Cz-u. Na początku r. 1807, zanim jeszcze cesarz zjechał do Prus wschodnich po 8 lutego (bitwa pod Eylau), przed bitwą friedlandzką (14 czerwca) był już tylko „ci - devant ministre adjoint des aff. étrangères". Nastąpił po nim Budberg. Aż do listopada 1809 w korespondencyi niema żadnych dowodów utrzymywania stosunków; książę jednak ciągle jeszcze stale przebywa w Petersburgu, choć go tu otacza niechęć coraz większa. D. 12 listopada 1808 miał posłuchanie u cesarza i rozmowę pomiędzy innemi o liście Napoleona i związanej z nim przedmiotowo nocie p. Champagny, a d. 26 grudnia t. r.—drugą rozmowę, jeszcze śmielszą, w duchu memoryałów grudniowych 1806 r. Cesarz przyznał mu słuszność, przyczem doskonale scharakteryzował Napoleona, z którym wówczas przyjaźń go łączyła. Cz., chociaż już ministrem być przestał, nie utracił jednak wyjątkowego stanowiska, na jakiem go raz zawiązana „przyjaźń umysłowa" postawiła. W burzliwych czasach Aleksander I potrzebował zasięgać jego zdania, nietylko jako człowieka z niepospolitym umysłem, umiejącym się oryentować w świecie politycznym, ale i jako poważnego przedstawiciela jednej z ilości, przyjmowanych do politycznych rachunków, z których wynikały, jeżeli nie cele same, to przynajmniej środki działania. Zale-

Digitized by Google

dwie, na samym początku r. 1810, Cz. otrzymał nareszcie pozwolenie wydalenia się z Petersburga i wyjechał do Wilna w sprawach kuratoryi; aliści, po kilku już tygodniach, w marcu, Aleksander I wezwał go do niezwłocznego powrotu. D. 5 kwietnia miał z nim rozmowę o owym liście Napoleona i nocie Champagniego, przedstawił mu nowy pomysł urządzeń wewnętrznych i zażądał memoryału. W parę tygodni później Cz. złożył memoryał, ostudzający zamysły, i wtedy wywiązała się druga rozmowa, historycznie ważna. Cesarz przyznał, iż w r. 1805 nie skorzystał ze sposobności do przeprowadzenia takiej polityki, jaka go właśnie od lat młodzieńczych zajmowała; skarżył się na Napoleona; chciał robić wojnę pozorną, a przytem usuwać powód niesnasek między Francyą a Rossyą. Kilka razy w rozmowie zawracał do r. 1805 i pobytu w Puławach i ponownie żałował, że wówczas nie zrobił tego, co zrobić było można. Cz. nazwał rok 1810 szczególnie ważnym dla działań dyplomatycznych, na co cesarz odpowiedział, że właśnie Napoleon, zajęty małżeństwem, nie będzie myślał o polityce. Po tej rozmowie wkrótce Cz. wyjechał do kraju, opuszczając Petersburg na zawsze, i w r. 1810 zajmował się sprawami szkolnemi, więcej niż poprzednio. Już w styczniu wstawiał się za funduszami uniwersyteckiemi i pensyami profesorów. D. 27 listopada z Puław stawał w obronie Czackiego przeciwko komissyi śledczej i sekwestrowi na jego majątki i ponowił żądanie urlopu, a nawet zupełnego uwolnienia i od kuratorstwa, proponując na swoje miejsce Czackiego lub Ogińskiego. Od półtora roku już zalegają przedstawienia i projekta, wnoszone urzędownie przez Cz-go: prosi teraz o załatwienie. Cesarz znowu nie chciał słyszeć o dymissyi. W liście z d. 25 grudnia 1810 (v. s.) przypomniał mu 15-letnią przyjaźń i, uważając ją za nierozerwalną, poruczył Cz-u missyę zbadania stanu umysłów i oderwania ich od Napoleona, którego geniusz przeważyć się da tylko materyalną wyższością. Wtedy już zerwanie z Francyą dojrzewało w umyśle cesarza. Przedmiot poruszony w liście zajmuje korrespondencyę księcia na początku 1811 r., przerywającą się nagle i zawiązującą na nowo dopiero d. 25 stycznia 1812 r. Na list Cz-go odpowiedź z d. 1 kwietnia jest wyjątkowo znamienną, a kończy się słowami: „Croyez-moi, de coeur et d'âme tout à vous pour la vie. Mille respects de ma part à toute votre famille à laquelle je porte une sincère affection". Stosunki zatem osobiste były jak najlepsze, a w liście do T. Matuszewicza, ojca, w r. 1812 Cz. jasno je zeznając, tłómaczył niemi swą bezwładność wobec wypadków. Nalegał wszakże na dymissyę: d. 4 i 13 czerwca, d. 4 lipca, d. 16 sierpnia już z Karlsbadu. W ostatnim liście rzucił myśl, która w zmienionej postaci wyłoniła się z układów wiedeńskich. Dymissya nie nadchodziła, ale nadeszło rozbicie „wielkiej armii" i pod jego wrażeniem Cz. d. 27 grudnia gotów już jest przyjechać na wezwanie. Cesarz odpowiada historycznym listem z Lejpun d. 13 stycznia 1813 r. (v. s.); zapewnia w nim, że nic się w uczuciach nie zmieniło, rozwija je, proponuje traktat z Księstwem Warszawskiem. List, uprzejmy, kończy się serdecznym dopiskiem z Krasnopola. Przyjaciele młodości ujrzeli się w Kaliszu, gdzie po zawarciu traktatu z Prusami d. 28 lutego 1813 ces. Aleksander osobiście zobaczył się z Fryder. Wilhelmem III (d. 2 kwietnia). Cz. przyjechał do Warszawy i stamtąd objaśniał położenie i rozwijał znane już cesarzowi poglądy. D. 25 czerwca, 3 lipca osobiście się spotykali. Rok 1813 a z początku 1814, aż do abdykacyi Napoleona, nie sprzyjały podtrzymywaniu stosunków; dopiero po wzięciu Paryża Cz. znalazł się przy boku Aleksandra I w stolicy Francyi, a gdy na jesieni 1814 r. zaczęli się zbierać dyplomaci w Wiedniu, stawił się tu z polecenia cesarza. Urzędowego charakteru nie miał, w nieurzędowym grał rolę hebla i pilnika— na własne swoje zamysły i nadzieje. Po akcie głównym z d. 3 maja wysłany przez cesarza do Warszawy, przyjął udział w nakreśleniu zasad przyszłej organizacyi, zdawał sprawę ze stanu umysłów, zwracał uwagę na niestosowne postępowanie władz i osób, przygotowywał grunt—nawet pod złudzenia własne, naprzykład co do Kościuszki (List tegoż z d. 13 czerwca 1815 r.). D. 20 czerwca wszedł do Rządu tymczasowego, ustanowionego przez cesarza. Spodziewano się powszechnie, że po organizacyi zostanie namiestnikiem, ale urząd ten dostał się gen. Zajączkowi. Cz. miał tylko godność senatora-wojewody i członka rady administracyjnej. Korzystając z nieprzerwanej życzliwości, stawiał trzeźwo desiderata dla porządku niezbędne; najważniejszym pod tym względem jest list jego z dnia 28-go stycznia 1816 roku, poparty innym, z d. 6 lutego 1816 r. W dalszej korespondencyi rozwijają się sprawy bieżące, historycznie dokumentowane.—W r. 1817 ożenił się Cz. z Anną Sapieżanką, a miał z powodu tego małżeństwa pojedynek z Pacem. W latach 1818 i 1819 nie przestawał wytykać nieprawidłowości w prowadzeniu spraw i z Sieniawy napisał d. 14 sierpnia 1819 r. list pełen stanowczości. W końcu tego roku wyjechał za granicę dla leczenia chorej żony i cały rok następny i połowę 1821 r. poza krajem spędził. Z Paryża d. 21 listopada wstawiał się za liceum krzemienieckiem, które z gruntu zmienić miano. Wrócił dopiero w środku 1821 i po krótkim pobycie w Warszawie przesłał spostrzeżenia swoje. Wtedy już z dawnego stosunku nic prawie nie zostało i nawet na urzędzie kuratora nie zdołał Cz. się utrzymać. Wskutek missyi Nowosilcowa zażądał uwolnienia, ale kazano mu pozostać, aż do ukończenia sprawy. Gdy wreszcie 1823 r. dymissyę otrzymał, napisał list dziękczynny z przypomnieniem swej dwudziestoletniej działalności. Skończył się urzędowy zawód; pozostała jedynie działalność w Senacie, dwa razy już tylko zwołanym: w r. 1825 i 1830. Od śmierci ojca w r. 1823 przemieszkiwał Cz. stale w Puławach, oddając się naukom, gromadząc koło siebie ludzi wykształconych i popierając literaturę, jako rzetelny członek Tow. Prz. nauk. Wypadki lat 1830 i 1 postawiły go na stanowisku wybitnem: dnia 1 grudnia 1830 roku

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

został prezesem wydziału wykonawczego rady administracyjnej i w tym charakterze na dzień 18 grudnia zwołał sejm. Za dyktatury Chłopickiego był prezesem Rady Najwyższej i prezesem senatu i d. 19 stycznia 1831 r. zwołał sejm na nowo zebrany. D. 30 stycznia, przy wybieraniu nowego rządu, otrzymał na prezesa 121 głosów, ze 138 oddanych. W podziękowaniu uczynił spowiedź ze swego życia publicznego. Już wtedy przeszłość tyle sił sześćdziesięcioletniemu człowiekowi zużyła, że przyszłość niewiele z nich mieć mogła, a opór, z jakim Cz. nie chciał widzieć ujemnej roli Skrzyneckiego jako naczelnego wodza, najdobitniej pokazuje, że wówczas już nie stał na wysokości zadania. Dnia 15 sierpnia głosował za Dębińskim wbrew Morawskiemu i Niemojewskiemu, którzy głos dali za Prądzyńskim. W rozpaczliwem położeniu d. 16-go usunął się z rządu, a nazajutrz miał już następcę w Krukowieckim. Dnia 23 sierpnia wszedł jako ochotnik do korpusu Ramorina, na którym wielkie pokładano nadzieje; ale, nie czekając na ich ziszczenie się, przejechał w Krakowskie do korpusu Różyckiego; tu d. 19 września ustanowił zarząd miejscowy dla trzech województw: kaliskiego, krakowskiego i sandomierskiego. W końcu września był już w Krakowie, stąd przyjechał do Paryża, który przez lat 30 był stałem miejscem jego pobytu. Zamieszkiwał tu Cz. pałac Lambert na l'Ile St. Louis; w okolicy miał zawsze letnią rezydencyę; w takiej rezydencyi, w Montfermeil w pobliżu Meaux, zmarł. Do późnego wieku zachował czerstwość ciała i umysłu. Na trzy lata przed śmiercią widywano go jeszcze na koniu. Sprężystość jego myśli nie pozwalała mu nigdy na bezczynność. W ciężkich warunkach nie mógł dochować wiary dewizie życia, przejętej jeszcze od ojca: „Il vaut mieux ne rien faire que de faire des riens"; ale jakiekolwiek będą o nim sądy, a sądu krytycznego, rozległym wydanego umysłem, dotychczas jeszcze się nie doczekał, uprzedzenie tylko zawistne lub ograniczoność może nie uznać w nim dobrej woli, zdolności, wykształcenia i rozumu. Był Cz. szczerze przywiązanym do idei nowoczesnych, a praktycznej dla nich wierności dowiódł już w zakresie osobistego interesu przez uwłaszczenie dobrowolne włościan w swych dobrach galicyjskich 1848. Umierając jako książę na Klewaniu i Zukowie, pozostawił po sobie dwóch synów: Witolda (1824—1865) i Władysława (1828—1894) i córkę Izabellę (w r. 1832, wydana za Jana Działyńskiego 1857 r.). Żona zmarła w Montpellier 1864 r. Z dyplomatycznego swego zawodu zachował książę na późniejsze lata jeszcze pomiędzy r. 1804 a 1807 rozpoczętą, przed 1827 ukończoną, rozprawę „Essai sur la diplomatie", jako obszerne dzieło, obejmujące poglądy na najważniejsze sprawy Europy; wydał ją w r. 1830 filhellenista Toulousan w Marsylii p. t. „Essai sur la diplomatie, manuscrit d'un Philhellène publié par M. Toulousan" (Paryż—Marsylia 1830, str. XV, 423, 8°). Dziełem pierwszorzędnej wartości, ogłoszonem przez Mazade'a w Paryżu najpierw w r. 1865, później w ponownem wydaniu, jest korespondencya Cz-go od 1801 — 1823, wraz ze zbiorem not, zaznaczeń, memoryałów, rozmów, wzbogacona jego pamiętnikiem z czasów zawodu dyplomatycznego i łącznie wydana w r. 1887 w 2 tomach p. t. „Mémoires du prince Adam Cz. et Corresp. etc.". Jest tu i materyał obfity do życia samego Cz-go. Dzieło to wyszło z dopełnieniem w Londynie r. 1888 w 2 t. p. t. „Memoirs". W zakresie literacko-politycznym napisał książę Adam Jerzy „Żywot Juliana Ursyna Niemcewicza" (Paryż 1860) i mniejszej wartości „Pochwałę Jana Pawła Woronicza", czytaną na posiedzeniu T. P. N. d. 30 kwietnia 1830 r. (Warszawa 1830, 8-o; drugie wydanie: Puławy, 24-o 1830; przy 2-m wyd. poraz pierwszy „Sejm Wiślicki" i „Assarmot"). Pisano o Cz-m wiele. Prócz pism historycznych i hist.-politycznych jego epoki, ogarniających cały widnokrąg życia, jest wyczerpująca, na źródłach oparta, biografia pióra Bronisława Zaleskiego „Żywot Ad. Czartoryskiego" (Paryż 1881, str. II, 501; 1 nlb., 8-o), oraz Gadona „Ks. Ad. Cz. etc." (Kraków 1892). Z dawniejszych swoich pisali: Niemcewicz (1835); Ostrowski J. B. (1845); Rybnicki M (1861); Biederman (1848); Viel-Castel (1862), z którego Siemieński zrobił w r. 1863 swojego „Dyplomatę polskiego z XIX w.". Wyjątki z poezyj młodzieńczych Cz-go ogłosił Dębicki L. w swojem dziele „Puławy" (1887—9; w tomie IV); wspomina przytem i o innych pracach i próbach literackich Cz-go. Wydanie całkowite elegij—w „Skarbcu" Sienkiewicza T. I i osobno p. t. „Bard" (Paryż 1860).

Czartoryski Konstanty Adam Aleksander Kazimierz, brat poprzedniego (* 28 paźdz. 1773—† 23 kwietnia 1860), razem z bratem chował się w Puławach; podróżował za granicą; 1795 razem z Adamem wyprawiony do Petersburga. Po wstąpieniu na tron cesarza Pawła przydany był w stopniu generała brygady do boku wielkiego księcia Konstantego. Nie zeszli się jednak tak blizko, jak ks. Adam z wielkim księciem Aleksandrem. R. 1798 otrzymał pozwolenie powrotu do rodziców. Przesiadywał odtąd najczęściej w Austryi. R 1803 poślubił księżniczkę Anielę Radziwiłłównę, zmarłą jednak już 16 września 1808 r. R. 1809 podczas wojny austryackiej służył w gwardyi Księstwa Warszawskiego, sam swoim sumptem pełny pułk pieszy wystawił. D. 20 marca 1810 r. wstąpił w powtórne związki małżeńskie z Maryą Dzierżanowską. Na czele swego pułku ponownie odznaczył się w kampanii rossyjskiej, gdzie zdobył sobie krzyż virtuti militari, z rąk zaś Napoleona otrzymał krzyż oficerski legii honorowej. Mimo żywszego temperamentu od brata ongi w młodości, w starszym wieku został hipochondrykiem. „Trzeba teraz być demokratą i śmiać się ze wszystkiego; chwyciłem się tej opinii i zachwalam ją całemu światu", tak pisze ks. Konstanty do szwagra, Walentego Radziwiłła 1815.—(Ob. „Ostatnia wojewodzina Wileńska" przez X. M. R., 252). Po kongresie Wiedeńskim mianowany generał-adjutantem cesarza Aleksandra I. Ostatnie lata przepędzał przeważnie w Wiedniu. Druga żona zmarła w 1872. Dzieci jego z pierwszego małżeństwa: Adam (* 24 czerwca 1804—† 19 grudnia 1880

Digitized by Google

żonaty dwukrotnie, I-o voto z Wandą Radziwiłłówną (* 1813—† 1845) 2-o voto z Elżbietą Działyńską; z licznych dzieci, żyjących jeszcze z obu tych małżeństw, wymieniamy księcia Adama (* 1845) i ks. Aleksandra Zdzisława (* 1859), członka izby deputowanych pruskich; z drugiego małżeństwa — ks. Jerzego (* 1828), członka austryackiej Izby Panów. A.

Czartoryskie: Izabella, właściwie Elżbieta-Dorota (* 3 marca 1746 — † 17 czerwca 1835), autorka, pisząca dla ludu, córka Jerzego Flemingа, podskarbiego w. ks. lit. i Antoniny Czartoryskiej, córki Michała Cz-go. Mając zaledwie rok życia, utraciła matkę i wychowywała się przy babce, księżnie kanclerzynie Czartoryskiej w Warszawie i Wołczynie. Jakkolwiek czas jej wychowania i wykształcenia przypadł już na okres rozbudzonej przez Konarskiego troskliwości o oświatę, nie wpłynęło to wcale na tryb jej edukacyi, który pozostał wielce zaniedbanym, tak, iż gdy ją z układów familijnych wydawano w 16-ym roku życia za Adama Kazimierza ks. Czartoryskiego, „zaledwie wiedziała, że jest druga hemisfera", a o Franklinie zgoła nie słyszała. Wyrabiano w niej tylko gust do ubierania się i dobrego prezentowania. To też przez pierwszych lat kilkanaście pożycia małżeńskiego oddana była całkiem światowości, rozrywkom, zabawom, podróżom za granicę. W portrecie przez siebie samą nakreślonym, oskarża się o kobiecą miłość własną, o chęć podobania się, o subtelną zalotność, a przyznaje się do wierności w przyjaźni, tkliwości serca, porywczości uczuć. Pod wpływem propagandy wychowawczej Russa, którego osobiście niebawem po ślubie widziała, nie śmiejąc ani słówkiem się odezwać, dla niezdradzenia się z ignorancyą, a w którego dziełach lubiła się później rozczytywać, chętnie się otacza dziećmi, lubo na krótko tylko, gdyż ciągłe zabawy od nich ją odrywają. Na kierunek atoli wychowania swych dzieci, a tem bardziej na ich ukształcenie, żadnego nie wywiera wpływu. Dopóki są małe, zostają pod opieką panny Petit, która ją samą wychowywała, albo też zaufanego kamerdynera; gdy dorastają, przechodzą pod opiekę metrów-Francuzów i Polaków. Dopiero kiedy syn jej najstarszy, Adam Jerzy, odbywa pierwsze swe wycieczki za granicę, r. 1789, jedzie z nim razem w charakterze raczej towarzyszki, niż przewodniczki. Długo w pojęciach i uczuciach swoich tchnęła kosmopolityzmem modnym, a urządzona przez nią na wzór Trianon-letnia rezydencya pod Warszawą, Powązki, opiewane przez Trembeckiego, była odbiciem konwencyonalnego sentymentalnego nastroju, z pastuszkami, niby chatkami, w których księżna podejmowała przebranych za pasterzy i pasterki dostojnych gości. — Po upadku Rzeczpospolitej księżna Izabella osiada stale w zrujnowanych Puławach, przyprowadza je do porządku, wznosi świątynię Sybilli, w której gromadzi rozmaite pamiątki (niekoniecznie autentyczne) i buduje domek gotycki z kamieni, wsławionych pochodzeniem swojem z różnych ruin. Zajmuje się rozwinięciem ogrodu w smaku angielskim, wprost przeciwnym francuskiemu, jaki panował w Powązkach. Zamiłowanie przyrody żywo się w niej przejawiło i pobudziło ją do korespondencyi z Delillem, który w swoim poemacie „Ogrody" wspomniał o Puławach, na podstawie notatki, przesłanej przez Cz-ą. — „Ogrody, drzewa i krzewy — powiada ona — i sadzenie ich, wiele dni moich osładzały... Między kwitnącemi roślinami chwile zdawały się pogodniejsze, ta jedna rozrywka nieustannie była mi miłą; nieraz stare drzewa przypominały szczęśliwsze czasy; sadząc młode, upatrywałam w przyszłości pogodniejsze nieba".— Z tego zajęcia przyrodą i Puławami powstała książka p. t. „Myśli różne o sposobach zakładania ogrodów" (Wrocław 1805, z 28 rycinami, 2-e wyd.

Fig. 294. Izabella z Flemingów ks. Czartoryska.

tmże 1807). Gorliwie też zajmowała się dolą ludu wiejskiego w okolicach Puław, zaprowadziła szkółkę, zbudowała ochronkę, zapewniła wieśniakom pomoc lekarską. Dla wieśniaków umiejących już czytać napisała: „Książkę do pacierzy dla dzieci wiejskich podczas mszy świętej dla szkółki puławskiej" (Wrocław 1815, drugie wydanie Warszawa 1821, trzecie wydanie Puławy 1830 roku). Ona też napisała dziełko pod tytułem „Pielgrzym w Dobromilu czyli nauki wiejskie, z czterdziestu obrazkami królów polskich wyobrażającemi, litograficznie wyciskanemi" (Warszawa 1818 i 1819, str. 259). Bardzo trafnie zadanie popularyzacyi określiła autorka w przedmowie: „Początkowe oświecenie powinno być łatwe i zachęcające. Nie trzeba, żeby

Digitized by Google

odstręczało wiejskich czytelników trudnem dla nich pojęciem, kiedy owszem w tem czytaniu zabawy szukać mają. Co zaś do smaku czyli gustu w pisaniu, zdało mi się, że dla każdego stanu jest język, który trafia do umysłu tych, co czytają. Wypracowane obroty, wyszukane słowa, kwieciste wyobrażenia nie byłyby przyjęte w chacie ubogiej tak chętnie, tak mile, jak wyrazy proste, które gospodarz, gospodyni, dzieci i sąsiedzi równie i odrazu zrozumieć potrafią". — Niezawsze wprawdzie autorka umiała się utrzymać w tych granicach, mimowoli bowiem łatwiej się jej nasuwały zwroty mowy wykształconej, ale, naogół biorąc, dobrze się z zadania popularyzacyjnego pod względem obrobienia i stylu wywiązała. Oto osnowa: Chwalibóg, w szkołach poduczony, strawiwszy lata na wojaczce, bliznami okryty, nie mając domu własnego, puścił się na pielgrzymkę. Pod wsią Dobromilem w Krakowskiem spotkał go Bira, gospodarz tej wsi, wracający z kośby, i zaprosił na nocleg do siebie. Gospodyni, Małgorzata, zakrzątnęła się około przyjęcia gościa, a dzieci ukryły się po kątach. Napróżno wabił ich ku sobie pielgrzym świeżo zerwanemi orzeszkami; obrazki świętych dopiero pomogły. Dzieci dostały po obrazku wraz z obietnicą, że wiele posłyszą o świętych. Dom Biry i wieś Dobromil podobały się pielgrzymowi; postanowił tu zostać i uczyć dzieci tego, co sam umiał. Naukę każdą rozpoczynał od rozważnego zmówienia pacierza, którego znaczenie dzieciom objaśniał. Potem uczył liter, syllabizowania, czytania, pisania; następnie dopiero objaśniał obrazki, z czego przeszedł do opowiadania dziejów kraju, które w przeciągu 22 nauk wyłożył. Po skończeniu każdej nauki szedł zwykle na przechadzkę, w ciągu której wydarzały się okoliczności, dające pochop do przestróg obyczajowych, do uwag gospodarczych lub lekarskich, np. o potrzebie ogrodzenia cmentarza, o poszanowaniu rodziców, o unikaniu pijaństwa, o płonności wiary w gusła i uroki, o pożytku ziół leczniczych, o leczeniu febry i t. p. Wiadomości dziejowe nie układają się tu w systematyczną całość, są dorywcze, zawierają w sobie przedstawienie najważniejszych lub na wyobraźnię działających wydarzeń. Błędów, nawet elementarnych, autorka się nie ustrzegła, co jej delikatnie, ale stanowczo wytknął Joachim Lelewel w obszernej ocenie dzieła p. t. „Pielgrzyma w Dobromilu czyli nauk wiejskich rozbiór, z uwagami nad stanem wiejskim w Polsce i ulepszeniem oświaty jego" (w „Pamiętniku Warszawskim", tom XVI, str. 293—336). W drugiej części „Pielgrzyma", wydanej po raz pierwszy w r. 1821 w Warszawie (str. 222), po wezwaniu dziatwy, ażeby wzniosła myśl do Boga z dziękczynieniem, że stworzył tyle pięknych i pożytecznych rzeczy na tej ziemi, idzie opowiadanie o sławnych mężach, którzy krajowi męstwem i radami służyli — Zawisza Czarny, Zbigniew Oleśnicki pod Grunwaldem, Długosz, Kochanowski, Skarga i t. d., a opowiadania te przeplatane są radami, jak gasić pożar od pioruna, jak się zachować podczas nabożeństwa i t. p. Przestrogi te i nauki kończy pielgrzym projektem zniesienia pańszczyzny przez oczynszowanie gruntów i dodaje „Katechizm rolnika". Obie części „Pielgrzyma" były wielokrotnie przedrukowywane; najnowsze wydanie jest z r. 1861. Estreicher przypisuje także Cz-ej „Poczet pamiątek zachowanych w domu gotyckim w Puławach" (Warszawa 1828). Pisywała też wiersze; pozostawiła 2 grube tomy wypisów z czytanych autorów. — Ob. L. Dębicki „Puławy" t. I, 77—219, t. II, 253—392, IV, 47—149; M. Żmigrodzki w „Enc. wychow." t. III, str. 82—85. P. Chm.

Marya Czartoryska, później księżna Wirtemberska (* 15 marca 1768—† 21 października 1854), powieściopisarka, córka Adama Kazimierza i Izabelli z Flemingów, pierwsze lata przepędziła pod okiem panny Petit, matka uczyła ją sama języka francuskiego, później historyi polskiej uczył Koblański, literatury polskiej Franciszek Kniaźnin wielce wrażliwy poeta, który poczuł ku niej cichą, nigdy nie wyznaną, ale silną skłonność. W poemacie p. t. „Balon", opisującym budowanie balonu pod świeżem wrażeniem odkrycia Mongolfiera, upamiętnił Kniaźnin Maryę, pod greckim pseudonimem „Tamia" (t. j. rządząca). W 17-ym roku życia, z układów rodzinnych, wyjść musiała za Ludwika księcia Wirtemberskiego, człowieka bardzo nierównego charakteru, hulakę, grubianina, który chorą żonę za włosy ściągał z pościeli i ciągłe sceny zazdrości wyprawiał, a przed Adamem Czartoryskim upokarzał się, aż do poniżenia, byleby tylko dostać pieniędzy. Na akt weselny napisał Kniaźnin 1784 r. odę p. t. „Amarylla", pod tem imieniem przedstawiając Maryę, a księcia Ludwika pod imieniem Lindora. Jak zazwyczaj, życzył, żeby uszczęśliwiała Lindora, szczęśliwa z nim wzajem. W innym znów poemacie p. n. „Rozmaryn" raz jeszcze opiewał Amaryllę, kreśląc w sposób sielankowy, jak podbiła serce Lindora, „którego droży westchnienia ród znakomity przed światem", a który zaledwie ją obaczył, „westchnął i zginął". Amarylla „w sporze zmuszonych myśli" wahała się, co ma zrobić, ale w końcu „umysł smutnie wahany, serce po ciężkiej przewadze oddał miłości pod władzę". To, o czem poeta zaledwie zdaleka i bardzo ostrożnie pod zwodniczą osłoną sielankowości napomknąć się ośmielił, w życiu rzeczywistem miało wyraz o wiele boleśniejszy, jeżeli nie przed ślubem, to w pierwszych zaraz miesiącach pożycia. Znosiła jednak Marya zarówno napady czułości, jak brutalności mężnie i rodzicom nawet się nie skarżyła. Małżeństwo długo było bezdzietne. Dopiero 16 stycznia 1792 urodził się jedyny syn Adam, w Puławach, który niebawem odebrany matce, wychowany na Niemca, nigdy jej już widzieć nie miał. Książę Ludwik, przyjąwszy indygenat polski, w czasie wojny roku 1792 zostawał pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego; nie chcąc wziąć udziału w kampanii, udał, że jest chory na nogę. A gdy Marya zmusiła go do odrzucenia tego pozoru, zagroziwszy mu rozwodem, on wynalazł inny, mianowicie, że nie ma o czem jechać na kampanię. Otrzymawszy 20 tysięcy dukatów, nieczynnością swoją głównie się przyczynił

Digitized by Google

do niepomyślnego wyniku walki. Zamknął się w Wołczynie, umyślnie zaniedbując zgromadzenia oddanych sobie wojsk. Oskarżony o zdradę i przekonany o niej przejętą korespondencyą, wyjechał potajemnie z obozu do Berlina. Łatwo zrozumieć, że o dalszem pożyciu Maryi z takim człowiekiem nie mogło być mowy; nastąpił rozwód. Odtąd zamieszkała księżna przy matce w Puławach w wybudowanym dla siebie pałacyku „Marynkach", upamiętnionych również przez Kniaźnina. Najbliższe i najmilsze znalazła zajęcie przy boku matki. Prace jej podzielała, już to pomagając w staraniach około wieśniaków, których zaufanie pozyskiwała, chodząc na ich wesela i dzieci im do chrztu trzymając, już to przyczyniając się do gromadzenia i porządkowania

Fig. 295. Marya, księżniczka Czartoryska, później księżna Wirtemberska.

pamiątek, już to interesując się ogrodnictwem. Kilka lat przepędziła w Warszawie; dawała tu obiady literackie, była (od r. 1810) wizytatorką pensyj żeńskich, świeżo wtedy organizowanych. Do pracy samodzielnej na polu piśmiennictwa pobudziło Maryę to przekonanie, rozszerzone wówczas wśród sfer wyższych, francuszczyźnie hołdujących, iż po polsku nie podobna wyrazić dobrze uczuć tkliwszych. Ażeby przekonanie to zachwiać, ażeby pokazać, iż język polski starczy na wypowiedzenie najczulszych nawet wynurzeń, napisała powieść p. t. „Malwina czyli domyślność serca" (Warszawa 1816). Była to pierwsza u nas drukiem ogłoszona powieść uczuciowa, albo raczej sentymentalna, oryginalnie napisana. Było w niej sporo nieprawdopodobieństw, ale i poczucia rzeczywistości niemało. Sentymentalność widać we wszystkich rozmowach i sytuacyach miłosnych. Pewne naprężenie, pewna nabrzmiałość w słowach, pewna przesada w uczuciach, pewna teatralność w giestach stanowią znamienne cechy tej fazy w rozwoju sercowym społeczeństw nowożytnych, a między niemi i naszego. Zauważyć należy, iż w rozmowach nie panuje już owa sławna okrągłość okresów, wygłaszanych nawet przez osoby umierające: przeciwnie, wyrazy urywane mają znamionować tę pełność uczucia, która hamuje oddech i nie dozwala mówić płynnie, oraz tę nieśmiałość, która zakazuje, żeby dosadnem wyjawieniem tego, co się kryje w duszy, nie obrazić czułej istoty. Ale jeżeli tak jest w rozmowach, to w wywnętrzeniach się osób samotnie dumających o wzruszeniach serca, klasyczny patoś odzyskuje swe prawa. Mężczyźni zazwyczaj w takich wynurzeniach, jak i w rozmowie, wygłaszają dosyć długie tyrady; kobiety poprzestają na giestach, rumieńcach, bladości i krótkich słowach. Malwina w ciągu powieści wypowiada trzy razy swe uczucie jednem znamiennem słowem: niewdzięczny!.. Łzy, jak to w powieści sentymentalnej rzecz naturalna, leją się obficie na kartach „Malwiny"; przelewa je nie tylko bohaterka, ale i bohater całemi „potokami". Do zwykłych cech sentymentalności, do których przyzwyczaili ówczesny ogół Karpiński, Kniaźnin i ich naśladowcy, przybywa w „Malwinie" pierwiastek nowy, wywołany przez tak zwane pieśni Ossyana. Samo imię Malwina z pieśni tych jest wzięte, a częste wzmianki o księżycu, lubowanie się w przechadzkach przy jego blasku, zwłaszcza zaś melancholiczna, księżycowa zaduma, są niewątpliwemi rysami ossyanicznego usposobienia, które bardzo długo w powieści naszej utrzymać się miało. O poczuciu rzeczywistości świadczą znowuż opisy miejscowości, nie zmyślonych, lecz rzeczywistych (Krzewin— to Puławy), opisy wypadków dziejowych (bitwa pod Mohylowem) i drobne scenki z życia warszawskiego, zawarte w rozdziale p. t. „Kwesta". Powieść została przyjęta nadzwyczaj przychylnie, a nawet z uwielbieniem; w r. 1817 ukazało się drugie jej wydanie, w 1821—trzecie, a w 1828/9 czwarte. W tłómaczeniu Anny Nakwaskiej wyszła ona po francusku dwukrotnie (1817 w Warszawie, 1822 w Paryżu); na język rossyjski przełożono ją w r. 1834. Oprócz „Malwiny" napisała Cz. „Powieści wiejskie", dołączone do pracy jej matki: „Pielgrzym w Dobromilu". Kreślone stylem prostym, językiem o wiele poprawniejszym niż „Malwina", były szczęśliwą próbą pisania przystępnie dla ludu. Nie przeciążone moralizowaniem, wystawiają cnoty i wady ludu z całą prawdą i szczerością. Zaledwie po kilku wyrazach i zwrotach można poznać, że to są utwory nie dzisiaj pisane. Chłopi są trochę idealizowani, ale wcale nie więcej, niż w „Wiesławie" Brodzińskiego. Wszyscy prawie, bo z jednym tylko wyjątkiem występnej i nieszczęśliwej Kasi, są bardzo zamożni, zadowoleni ze swego bytu. Rozczuleni są często; łzy przelewają obficie, nawet mężczyźni. Imiona wszę-

Digitized by Google

dzie prawdziwie wiejskie, może tylko Rozyna brzmi trochę zanadto po literacku, a nazwa psa Filaks chyba z dworu puławskiego na wieś przeniesiona. Mowa wieśniaków, lubo nie jest odtworzeniem rzeczywistej, nie razi jednak, bo jest niewyszukana; czasami nawet koloryt ludowy trafnie oddany. Wszystkich powiastek jest pięć: „Rozyna, dobra córka, czyli Jarmark św. Małgorzaty w Jeziorowie", „Kul czyli chłop sumienny", „Jasiukowa grobla", „Wiejska wieczerza, czyli traf przez Grzegorza Hoinę dzieciom opowiadany", „Ucieczka Kasi". Po r. 1818 zamilkła Cz. i, lubo żyła jeszcze długo, w ruchu literackim żadnego nie brała udziału. Od czasu śmierci swej matki (1835), z którą się po r. 1831 nie rozłączała, oddała się wyłącznie pracom dobroczynnym i modlitwie. Przebywała zazwyczaj, albo w Galicyi, albo za granicą; i tu i tam świadczyła dobrodziejstwa w duchu i kierunku religijnym. Do dóbr swoich w Wysocku sprowadziła siostry miłosierdzia, a chcąc im zapewnić utrzymanie i opatrzyć fundusz na szpital dla chorych, uposażyła ich wsią Moszczana. Przejeżdżając przez Genewę, chciała mieszkańcom jej uczynić taką samą przysługę, jak i wieśniakom klucza wysockiego. Przełamawszy tysiące trudności, sprowadziła tu zakonnice św. Wincentego a Paulo i, uposażywszy je, osadziła w stolicy kalwinizmu. Stratę majątku zniosła ze zwykłym sobie spokojem i wtedy tylko wspominała, że była dawniej bogatą, kiedy szczupłe zasoby nie pozwalały jej iść za popędem uczuć miłosiernych. Sądząc po zwykłych jej datkach w ostatnich latach życia, nie można się było domyślić, że miała szczupłe dochody. W 80-ym roku życia opuściła Wiedeń, gdzie długi czas przebywała, i pojechała do Paryża, ażeby z bratem Adamem przepędzić resztę życia. Siemieński utrzymuje, iż w późnej nawet starości zachowała umysł czerstwy, wesoły, żywość młodzieńczą, że umiała należeć do każdej rozmowy, prowadzić ją z ujmującym wdziękiem i niekiedy dowcipem ożywiać. Inni twierdzą, iż pod koniec życia zdziecinniała. Bądź co bądź, jest to jedna z najsympatyczniejszych postaci niewieścich; wielka katastrofa w życiu indywidualnem nie złamała w niej ducha, napełniła ją tylko cichym, poważnym smutkiem, nie przechodzącym w stronienie od ludzi i zabaw. Umiała sobie czas pożytecznie zapełniać i zdolności swoje na rzecz piśmiennictwa ojczystego obrócić. Zestawienie charakterów matki i córki ładnie nakreślił L. Dębicki. „Księżna Izabella, nie zaznawszy takich prób, jakie przebyła Marya, zachowała więcej świeżości, prostoty i równowagi. Matka miała więcej zapału, córka—więcej egzaltacyi; sentymentalizm i marzycielstwo znamionowały autorkę „Malwiny"; autorka „Pielgrzyma" polot szlachetnych uczuć stosuje do praktycznych celów, propagandy i wpływu, bo w pismach i działaniu więcej ma prostoty i samodzielności. Księżna Marya przez całe życie idzie za drugimi, za rodziną; jak bluszcz zerwany z dębu zarzuca swe pierścienie na pobliskie drzewa, tak ona po swym rozwodzie jest ozdobą i pociechą dla rodziców i rodzeństwa, umajeniem puławskiego świata. Różnicę nastroju dwóch niewiast i stylu dwóch autorek porównać można do ożywczych promieni słonecznych i poetycznego oświetlenia księżyca".—Ob. L. Dębicki „Puławy" (t. I, str. 223—246, t. IV, str. 150—197); L. Siemieński „Kilka rysów z literatury i społeczeństwa" (t. I); Seweryna Duchińska „Wspomnienia z życia Maryi z ks. Czartoryskich ks. Wirtemberskiej" (Warszawa 1886, str. 187, jest tu dużo listów Maryi); Piotr Chmielowski: „Autorki polskie wieku XIX" (str. 9—42). P. Chm.

Marcelina Czartoryska, księżna, z domu Radziwiłłówna (* 1817—† 1894 w Krakowie) wysoko ceniona pianistka amatorka. Kształciła się początkowo u Czernego w Wiedniu, następnie u Chopina (w Paryżu), którego była ulubioną, a według zdania Lenza—również ucznia Chopina—najlepszą uczennicą. Stale zamieszkując w Paryżu od 1848 r., dość często występowała publicznie, lecz tylko w koncertach dobroczynnych. Krytyka ówczesna paryska bardzo chwaliła jej sposób traktowania koncertu F. mol Chopina, i utrzymywała, że ks. Cz. była jedyną pianistką, która umiała tłómaczyć wiernie natchnienia swego mistrza i pielęgnować tradycye gry jego. A. Pol.

Czartowe horodyszcza, są to ślady dawnych warowni, wznoszonych przez plemiona tatarskie i fińskie, we wschodnich częściach Rossyi Europejskiej. Takim jest Cz. h-e na prawym brzegu Kamy, w gubernii Wiackiej, poniżej powiatowego miasta Jełabugi; z północy i zachodu broni go wał wysoki, z południa mur na 30 s. długi, a 2 wysoki; ze wschodu przylega do wąwozu.—Budowla ta wzniesioną była na długi czas przed podbiciem kazańskiego państwa przez Rossyę. Iwan Groźny założył wewnątrz horodyszcza monastyr, który w r. 1764 został skasowany. Według podania horodyszcze to miało być także i świątynią pogańską, w której kapłani składali na ofiarę jeńców i cudzoziemców bóstwu, wyobrażonemu w postaci olbrzymiego smoka. Podobne horodyszcze w kształcie wysokiego pagórka znajduje się w gubernii Rjazańskiej, w powiecie Prońskim; lud zwie je kurhanem dyabelskim.—To samo w gubernii Ufimskiej o $2^1/_2$ w. od Ufy; oraz w tejże gubernii, powiecie Birskim, o 3 w. od Birska. And. S.

Czartowo ziele, ob. Czarcikąs.

Czarukowskij Prochor (* d. 11 (22) lutego r. 1790—† d. 11 (23) lipca r. 1842) lekarz. Po odbyciu nauk w Akademii medyko-chirurgicznej w Petersburgu w r. 1812 został lekarzem, kształcił się jeszcze potem przez czas dłuższy za granicą i w r. 1822 otrzymał katedrę medycyny wewnętrznej w powyżej wymienionej akademii; w roku następnym przyznano mu tamże dyplom lekarski po obronie rozprawy „De haemoptysi". Od r. 1828 do 1834 był redaktorem głównym „Военно-мед. Журнала", w r. zaś 1836 ustąpił z profesury. Drukiem ogłosił kilkadziesiąt prac większych i mniejszych.—Por.: Zmiejew „Словарь врачей" i t. d. (Petersburg 1885, str. 149). Dr J. P.

Czarukowskij Akim (* w gub. Półtawskiej w r. 1798—† w Woroneżu w r. 1848), lekarz wojskowy. W r. 1820 ukończył Akademię medyko-

Digitized by Google

chirur. w Petersburgu i wstąpił do służby wojskowej; w r. 1826 otrzymał w Moskwie po obronieniu rozprawy „De hydrope in genere“ dyplom doktorski. Jako lekarz odbył kampanię turecką (r. 1828) i polską (1831); umarł w sile wieku na anewryzm serca. Napisał obszerny podręcznik medycyny wojskowej p. n. „Военно-полѣвая медицина“ (1836—37, 4 części), wydany kosztem rządu i nagrodzony pensyą dożywotnią, wynoszącą 2 500 rubli; oprócz tego wydał jeszcze wiele prac pomniejszych, bardzo dobrych, pomieszczanych przeważnie w czasopiśmie „Военно-медицинскій Журналъ“—Por. Zmiejew „Словаръ врачей“ i t. d. (Petersburg 1885, str. 148). Dr J. P.

Czary i Czarownicy. Człowiek pierwotny, otoczony zewsząd grożącemi mu niebezpieczeństwami i obawami, lękający się nie tylko wrogiego sobie człowieka, zwierza, gada, ale całej przyrody, którą sobie całą wyobrażał ożywioną i nań czyhającą, nie posiadając przytem najprostszych nawet pojęć o przyczynach i skutkach wszech zjawisk, wytworzył w umyśle swoim pewne skojarzenia i pojęcia, które szczątkowo do dziśdnia w pewnych warstwach społecznych całego świata przetrwały. Rozumując przedewszystkiem na zasadzie „post hoc, ergo propter hoc“ (po tem, więc dla tego), biorąc pozorne znamiona rzeczy za istotne i obserwując świat z najwyższą niedokładnością, wyobrażał sobie, że pewne skutki pochodzą od pewnych przyczyn i do tych wyobrażeń myśl i czyn swój stosował. Chodziło mu głównie o dwie rzeczy, najbliżej dotyczące jego osoby: o zabezpieczenie się od klęsk wszelkich i o sprowadzanie pomyślności; doszedłszy więc do pewnych wniosków (ma się rozumieć, rdzennie mylnych) o skutecznem działaniu myśli, słowa lub jakiegoś uczynku na świat go otaczający, usiłował działaniem tem z jednej strony uniknąć takiegoż działania, wymierzonego przeciw niemu samemu, tj. bronić się od cudzych (złośliwych) wpływów, a z drugiej strony wywrzeć taki sam wpływ (głównie szkodliwy) na swe otoczenie. Takie dążenie do wywarcia wpływu swojego na resztę stworzenia za pomocą środków, które dziś nazywamy nieracyonalnemi, wyraziło się w dziejach cywilizacyi pierwotnej (a wyraża się w części i dotąd) czarami albo gusłami. Te, jakeśmy rzekli, mogły być albo ochronnemi, albo czynnemi, zaczepnemi. Że zaś obcowanie człowieka z otoczeniem wyraża się myślą, słowem i uczynkiem, więc i czary temi drogami pójść musiały; stąd pojęcia i odpowiednie im wyrażenia: zamyślić (np. na czyjąś zgubę), urzec i oczynić. A ponieważ człowiek pierwotny myśl mniej od słowa i czynu cenił, przeto czary myślowe najmniej się rozwinęły, ale natomiast do guseł uczynkowych obficie przyrosły czary za pomocą tchnienia i wzroku (na co w gwarach posiadamy wyrazy: ozionąć, zaziorać, przekosić, nadąć, zazionąć, uroczyć). Chorobę, ułomność, śmierć, niepowodzenie, nieurodzaje, susze i deszcze szkodliwe, słowem: wszystko, co wrogo dotykało człowieka, przypisywano pierwotnie, nie przyczynom i skutkom przyrodzonym, lecz złej woli duchów, ludzi i całego stworzenia, wywartej za pomocą czarów; więc też czarami starano się od tego obronić. Dosadnie wyraża to jeden wiersz Atharwawedy, staroindyjskiej księgi modlitw i zaklęć przygodnych, tak przemawiając do pewnej rośliny cudownej: „Odpędź od nas złe duchy i czarodzieja; weź czar za rękę i odprowadź go do czarownika, postaw go przed nim, niech jego samego porazi“. Oczywiście, w owych czasach pierwotnych czarodziej, lekarz a kapłan łączył się w jednej osobie, jak słusznie mówi Schrader („Sprachvergl. und Urgesch.“ 1890, str. 608), a nasza dzisiejsza „baba“, „ciota“, „guślnica“, „matocha“, „wiedźma“, która umie zamawiać, krowom mleko odebrać lub przywrócić, trochę leczyć i trochę modlić się, jest niknącym przeżytkiem zamierzchłej przeszłości i dziedziczką potężnego niegdyś czarodzieja-kapłana. Zdaje się nawet, że i niektóre nazwy niewiasty od tych jej zajęć poszły: baba od bajania=zamawianie, a kobieta od zatraconego u nas słowiańskiego wyrazu kob'=wróżba. Ponieważ C. obejmowały niegdyś cały zakres działalności ludzkiej, więc się rozwinęły we wszystkich kierunkach i w niezmiernej ilości postaci. Niemi usiłowano sprowadzić zdrowie i chorobę, kalectwo, obłąkanie i śmierć; niemi też starano się obudzić miłość; niemi dopomagano lub szkodzono dobytkowi, plonom (czary mleczne, zawitki i zakrętki w zbożu); czarami deszcz, pogodę, chmury i grady sprowadzano. Żadnemu plemieniu i żadnej chwili historycznej czary i gusła nie były obcemi; mnóstwo dowodów tego okazują nam opisy plemion dzikich, dawnych i obecnie żyjących, starożytności ludów ucywilizowanych, a nawet dzisiejsze pojęcia i praktyki najwyżej w uspołecznieniu stojących narodów, jak np. Anglików. Australczyk pilnie śledzi drogi owadu przy grobie, aby poznać z tego, gdzie się znajduje czarodziej, który jakoby sprowadził śmierć nieboszczyka. Zuluanin żuje kawałek drewna, aby tym sposobem zmiękczyć serce człowieka, od którego ma kupić wołu, albo dziewczyny, której pragnie za żonę. Afrykanin z plemienia Obi robi bałwanka z prochu cmentarnego, krwi i kości, w nadziei, że wroga swojego tym sposobem umorzy. Chond, męcząc na śmierć jeńca, cieszy się, gdy widzi, iż dużo łez roni, bo to mu wróży obfite deszcze na wiosnę. Młody Niemiec z nad Renu spodziewał się ujść konskrypcyi, gdy miał w kieszeni czepeczek nowonarodzonej dziewczynki. Serbowie leją wodę na przystrojoną w zieleń dziewczynę, pewni, że to im dobroczynne deszcze sprowadzi. Dziwnem i dzikiem się to zda niejednemu, a jednak cztery piąte ludzkości dziś jeszcze w to wierzy (powiada Tylor „Primit. Culture“ I, 108). —U nas obecnie pewno więcej niżeli $^4/_5$ ludności hołduje wierze w przeróżne czary i przekonać się o tem można z dzieł etnograficznych Kolberga, Gluzińskiego, Wójcickiego, Udzieli, Świątka i w. in. Najbardziej zakorzenioną jest u ludu naszego wiara w czary mleczne, miłosne, pogodowe, myśliwskie, wzrokowe i lekarskie. Istnieje cały słownik wyrazów, wyłącznie odnoszących się do czarów i zamawiań; podaliśmy kilkanaście ich wyżej, Tu-

Digitized by Google

taj zastanowimy się jeszcze nad wyrazami, oznaczającemi czary wogóle. Już Pictet zauważył, że pojęcie czarowania wyraża się u plemienia aryjskiego przeważnie słowami, oznaczającemi czynić, robić. Sanskryckie krtja znaczy uczynek i czar; kârmanam znaczy coś uczynionego i Cz.; oba wyrazy pochodzą od pnia kr=czynić. Od łacińskiego facere=czynić, poszły wyrazy takie, jak włoskie fattura=oczarowanie, portug. feitiço, hiszpań. heitizo = czary i wiele in. Po niemiecku thun znaczy czynić, a anthun=oczarować. Wspomnijmy nasze ludowe oczynić, odczynić, uczynek (w znaczeniu czarów). Zdaje się, że i sam wyraz czar należy do rodziny powyższego pnia sanskryckiego, również jak i łacińs. carmen (franc. charme)=czar, śpiew. Inne znowu wyrazy nasze, odnoszące się do czarów, pochodzą od pnia rek (skąd rzec) i mają związek z gusłami za pomocą słów, zamawiań: urok, urzek, uroczyć. Do tegoż szeregu należą np. łacińskie incantare = zaczarować (śpiewem), greckie goê = zawodzenie, zamawianie. — Gdy z wprowadzeniem chrześcijaństwa do krajów europejskich rola czarodziejów - kapłanów - znachorów upadła, resztki jej dostały się czarownicom, babom bez rodziny i mienia, istotom poniewieranym w społeczeństwie, te zaś ratować żywot swój i jakieś znaczenie nadać sobie usiłowały uciekaniem się do czarów, w które może przy ciemnocie swej wierzyły. Psychologię i dolę czarownicy trafnie opisał Michelet w książce swej „La sorcière". Lud w pojęciach swoich łączył i dotąd łączy mityczne baby nadziemskie, zawiadujące chmurami i wichrami, z biednemi staruszkami, wierzącemi w czary i uciekającemi się do ich praktykowania. Chmury, gromadzące się na szczytach gór, dały pochop wyobraźni ludowej do bajania o złotach czarownic na łysych górach i do całego szeregu opowieści o maściach, któremi się mażą przed wylotem, o bezeceństwach, których na górach z dyabłami się dopuszczają i t. d. Stąd też wszystkie „łyse" góry całego świata (Monte calvo, Chaumont, Kahlberg i t. d.) posądzano o dawanie przytułku zjazdom bab-czarownic; stąd też każda „babia" góra znaczy to samo, co łysa, albo góra czarownic. Że zaś Stary Testament groźne wyrzekł słowa o czarodziejach: „Czarownicy żyć nie dopuściaz" (2 ks. Mojż. XXII, 18); „Mąż albo niewiasta, w którychby był duch czarnoksięski albo wieszczy, śmiercią umrą: kamieniem ukamienują ich, a krew ich będzie na nich" (3 ks. Mojż. XX, 27), więc nie dziw, że wśród ciemnoty średniowiecza wylęgła się myśl prześladowania osób podejrzanych o złośliwą chęć czarowania, winnych o tyle, iż wierzyły w skuteczność swych guseł i miały złą wolę szkodzenia, niewinnych zaś o tyle, że były niepoczytalnemi. Wiarę w dyabła połączono powoli z wiarą w czarownice, twierdzono, że te służą tamtym i na początku w. XIII rozpoczęto formalne śledzenie i prześladowanie tak zwanych czarownic we Francyi (Tuluza); w Niemczech (Trewir); w XV w. przeniosło się to do Szwajcaryi, a w XVI w. do Polski (ob. Czary w dawnej Polsce). Bulla Innocentego VIII (1484), znana pod nazwą „Summis desiderantes" wyłożyła zasady przestępstwa i sposoby badania oraz karania czarodziejów i czarownic, a w pięć lat potem Krämer i Sprenger napisali sławny „Młot na czarownice" (Malleus maleficarum). Rozpoczęły się straszne prześladowania, głównie kobiet z gminu, obwinionych o szkodzenie dobytkowi sąsiadów, o sprowadzanie chorób na ludzi, gradu i nieurodzajów na pola, o służenie dyabłom i kumanie się z nimi na łysych górach. Po mękach, któremi dręczono delinkwentki podczas badań, następował najczęściej wyrok śmierci na stosie. Ilość skazanych dochodziła czasami przerażającej liczby; tak np. w ciągu pięciu lat, w dyecezyi bamberskiej, spalono 600 kobiet, a w wirzburskiej 900! Dopiero w końcu XVIII w. zaniechano urzędowego pastwienia się nad biedaczkami (1782 spalono Annę Göldi w kantonie Glarus), chociaż i później nieraz mordowano bez sądu po wsiach podejrzane o czary kobiety, a jeszcze r. 1836, we wsi Chałupach, w pow. Wejherowskim, zamęczono samowolnie pięćdziesięcioletnią Cejnową, obwinioną o „zczarowanie" chorego od lat kilku rybaka („Wisła" I, 56). — Literatura o czarach, czarodziejach i prześladowaniu ich jest bardzo obfitą; podajemy celniejsze źródła: Tylor „Early History of Mankind" (rozdz. VI); tegoż „Primitive Culture" (rozdz. IV i XVIII); Lenormant „Les sciences occultes en Asie" (2 tomy 1874—75). Artykuł „La Fascination" Tuchmanna, ciągnący się przez cały szereg lat pisma paryskiego „Mélusine". Wyborna bibliografia Sumcowa: „Колдуны, вѣдьмы и упыри" (Charków 1891, str. 50), zawierająca wskazówkę i ocenę kilkuset dzieł, dotyczących tego przedmiotu. Soldan „Geschichte der Hexenprocesse" (2-e wyd. przez Hoppego, Stutgart 1880, 2 tomy); Roskoff „Geschichte des Teufels" (Lipsk 1869, 2 tomy); Wuttke „Der deutsche Volksaberglaube der Gegenwart" (Berlin 1869). Pisma dra Zibrta, a głównie „Myslivecké pověry a čáry" (Písek 1889); oraz „Staročeské obyčeje" i t. d. (Praga 1889); L. Krzywicki w „Prawdzie" (1887, str. 3, 29, 43); Pitrè „Bibliografia delle tradizioni popolari" (Turyn 1894, część VI); Scherr „Deutsche Culturgeschichte" (ks. II, rozdz. VII). J. K.

Czary w dawnej Polsce. Wiara w czary istniała w Polsce od czasów niepamiętnych, lecz dochodzenie ich sądowe, jako przestępstwa, przeszło do nas z Niemiec. Dowodem tego współczesność spraw o czary, tożsamość procedury sądowej i zgodność wyroków, opartych na prawie magdeburskiem, w szczególności na Zwierciedle saskiem. Ściganie czarów na początku wieku XVI stwierdza sprawa mieszczki Małgorzaty Bilkowskiej, która oczyszczała się z zarzutów przed kapitułą poznańską w r. 1502; w wieku XVII do połowy XVIII, t. j. w czasach ciemnoty, sądy miejskie i patrymonialne niezmordowanie pracowały w tym kierunku. Sejm krakowski z r. 1543 sprawy o czary oddawał pod jurysdykcyę duchowieństwa, z tem jednak zastrzeżeniem, że w razie wynikającej czyjejkolwiek z nich szkody, mają prawo mieszania się do rozpoznania przestępstwa sądy świeckie. Skutkiem takiego za-

Digitized by Google

strzeżenia, sprawy o czary faktycznie przeszły całkowicie prawie z pod władzy duchowieństwa przed sądy świeckie, miejskie. Statut litewski drugi oddawał je pod jurysdykcyę starostów. Owo prawo z r. 1543 dla Korony i statut z r. 1564 dla Litwy obowiązywały aż do konstytucyi sejmowej z r. 1776. Duchowieństwo, opierając się na statucie z r. 1543, wielokrotnie kusiło się o wyjęcie spraw o czary z pod jurysdykcyi władz świeckich, zawsze jednak daremnie. Pomimo wyroków sądu asesorskiego i reskryptu Augusta II z 5 maja r. 1708, zalecających magistratom świeckim roztrząsania tego rodzaju spraw dopiero po poprzedniem rozpoznaniu istoty czynu przez władzę kościelną, faktycznie dawny stan rzeczy zmianie nie uległ. Wskutek zabiegów duchowieństwa wydane zostały w czasach następnych nowe reskrypty, na których podstawie uchwały synodalne zaprzeczały burmistrzom i wójtom sądzenia podejrzanych o czary. Odprawiony w r. 1773 synod pułtuski, opierając się na wyjednanym dla dyecezyi płockiej reskrypcie Augusta II z 25 kwietnia r. 1727, ostremi nieposłusznym groził karami. Za przykładem synodu pułtuskiego wytoczył proces d. 1 sierpnia r. 1743 arc. gnieźnieński Szembek, a za nim poszli inni. Wierząc w czary, duchowieństwo oświadczało się przeciwko procedurze, praktykowanej w sądach świeckich przy dochodzeniu przestępstwa. Proces o czary rozpoczynał się od oskarżenia, wniesionego przez powoda do sądu; w skardze takiej powołane były dowody przestępstwa, jak: uszkodzenie ludzi na zdrowiu, bydle, spowodowanie nieurodzaju i t. p. Oskarżającemu sąd zadawał pytania, tak zwane interrogatoria, odpowiedzi zaś na nie wymuszał. Konfessaty, t. j. badania, były: ustne (libera executio) i cielesne, tj. tortury (corporalis executio). Po ustnem badaniu następowała tortura, powtarzana trzykrotnie. Zasadnicze interrogatoria były następujące: skąd się czarować przestępczyni nauczyła i jak dawno? z jakiej czarowała okazyi? ile zna czarownic? gdzie jest Łysa góra? jakie zadawała czarostwa? Po ukończeniu badania osoby oskarżonej przystępował sąd do przesłuchania świadków. Odpowiedzi świadczyły, że umiejętność czarowania, nabywana od różnych niewiast, zasadzała się na wsypywaniu do mleka grzybków startych na proszek, uzbieranych przed wschodem słońca; na fabrykowaniu myszy z odpowiednio ułożonych i ochuchanych liści; na rzucaniu włosów, do potraw i że wreszcie na Łysej górze, t. j. w miejscowości, przeznaczonej na bachanalia nocne przestępczyń, tańczono, obcowano nieprzystojnie z mężczyznami i dyabłami, jeżdżono na łopacie i miotle, warzono zioła, bluźniono i t. p. Oprócz konfessat ustnych i tortur, jako środka ku otrzymaniu dowodu używano pławienia: czarownica utrzymywała się na powierzchni wody, oskarżona niewinnie pogrążała się w głąb. Dekret orzekał za czary—spalenie na stosie, niekiedy chłostę i wypędzenie z miasta. Posądzano o czary przeważnie niewiasty biedne, baby wiejskie, stare, zabobonne i kłótliwe; rzadko obwiniano mężczyzn, wyjątkowo szlachtę. Oczarowani uciekali się zwykle do środków kościelnych, do księży egzorcystów, którzy, dla uwolnienia człowieka, nawiedzonego przez ducha nieczystego, używali wody święconej, gromnic, klątw. Wiele faktów, zarówno doniosłych, jak drobnych, tłómaczono sobie wpływem czarów: śmierć, klęski, niezgodne pożycie małżeńskie i t. p. Wiara w czary znajdowała wyraz w piśmiennictwie wszystkich okresów historycznych, począwszy od wieku XVI. Do najwcześniejszych pism w tym przedmiocie należy: „Pogrom, czarnoksięskie błędy, latawców zdrady i alchemickie fałsze jak rozprasza Stanisław z Gór Poklatecki“ (Kraków 1595). Część dzieła inkwizytorów: Henryka Institora i Jakóba Sprengera p. t. „Malleus maleficarum“, wydanego w Kolonii w r. 1489, przetł. i ogłoszona w Krakowie w 1614 p. t. „Młot na czarownice“ przez sekretarza księcia Ostrogskiego, Stanisława Ząbkowicza, stanowiła niejako kodeks karny w sprawach o czary. Inne stanowisko zajmuje dziełko nieznanego autora: „Czarownica powołana, albo krótka nauka i przestroga ze strony czarownic”, ogłoszone pierwszy raz w Poananiu w r. 1639, powtórnie w Gdańsku w r. 1714. Podziela ono wprawdzie wiele ówczesnych poglądów na czary, niemało ich jednak poczytuje za zabobon; przy dochodzeniu przestępstw tego rodzaju zaleca oględność i potrzebę nagromadzenia dowodów oczywistych i licznych. Późniejsi autorowie, jak Duńczewski w swych kalendarzach, Chmielowski („Nowe Ateny“ 1754), Czechowicz („Praktyka kryminalna” 1769), powtarzają teorye „Młota na czarownice“. Jednakże już w drugiej połowie wieku XVIII wiara w czary słabnie; pod koniec panowania Augusta III sprawy tego rodzaju w regestrach trybunalskich w bardzo małej figurują liczbie. Za Stanisława Augusta wiarę w czary ludzie wykształceni uważali za przesąd, z którego drwił „Monitor“ z r. 1767. Potężnie podkopywało wiarę w czary dzieło ks. Jana Bohomolca „Djabeł w swojej postaci“ (1772), komedya ks. Franciszka Bohomolca p. t. „Czary“ (1775) i wiele artykułów, rozrzuconych po czasopismach. Tracono jeszcze czarownice w r. 1766 pod Warszawą, 1770 na Rusi, w 1775 r. we wsi Dorechowie, w powiecie Ostrzeszowskim, spalono czternaście kobiet; wypadki te przecież miały charakter sporadyczny i wywoływały naganę opinii. Członek delegacyi sejmu rozbiorowego, wojewoda gnieźnieński, August Sułkowski, w przemówieniu 26 sierpnia r. 1774 potępiał karę śmierci na podejrzanych o gusła i czary; opinię jego uzasadniał także podkomorzy gnieźnieński, Gurowski. Na sejmie z r. 1776, na wniosek kasztelana bieckiego, Wojciecha Kluszewskiego, zabroniono osobną konstytucyą dochodzenia czarów za pomocą tortur i karę śmierci za nie zniesiono na zawsze. Ku upamiętnieniu faktu wybito medal z odpowiednim napisem; w czasopismach uwielbiano tryumf światła nad potwornościami ciemnoty. Jednakże i po konstytucyi z r. 1776 zdarzały się wypadki pławienia i tracenia czarownic: około r. 1790 w Uszomierzu, powiecie owruckim; w 1793 w okolicach

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

Poznania, w 1799 na Ukrainie. Znęcania się nad podejrzanymi o czary zdarzały się wielokrotnie w stuleciu bieżącem, pomiędzy innemi w Galicyi w lat. 1873, 1874.—Ob. Rosenblatta „Czarownica powołana“ (Warsz. 1883) i recenzyę tego dzieła w „Gazecie sądowej warszawskiej“ z 1883 N. 38; F. O. „Prześladowanie czarów w dawnej Polsce“ („Album uczącej się młodzieży polsk.“, poświęcone J. J. Kraszewskiemu, Lwów 1879); Tripplin „Tajemnice społeczeństwa“ (Wrocław 1852); A. Świętochowski „Prześladowanie djabła w Polsce“ („Przegląd tygodn.“ z r. 1877); Milewski „Pamiątki historyczne krajowe“ (Warszawa 1848); Smoleńskiego „Wiara w życiu społeczeństwa polskiego w epoce jezuickiej“ (Warszawa 1883, odbicie z „Ogniska“); tegoż „Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII“ (Kraków i Petersburg 1891); J. Karłowicz „Czary i czarownice w Polsce“ (w „Wiśle“ t. I); artykuł Antonowicza, zawierający dużo procesów o czary na Ukrainie (w „Труды этногр.-статист. экспедиціи въ западно-русскій край“, dział południowo zachodni. t. I, od str. 319); Karwowski „Grabów w dawnej ziemi Wieluńskiej“ (Poznań 1890; są tu procesy o czary); Kolberg w „Lud. Krakowskie“ t. III podaje streszczenie „Młota na czarownice“, „Djabła w swojej postaci“ ks. Bohomolca i wyciągi, dotyczące czarów, z Haura „Oeconomia“; w dodatku niedzielnym do „Posener Tageblatt“ z 24 października 1886, procesy o czary z r. 1761 w okolicy Bydgoszczy. W. S.

Czarysz, lewy dopływ Obi, w gubernii Tomskiej, ma źródła na północnych stokach systematu gór Ałtajskich, w tak zwanej wyżynie Kargońskiej, płynie zrazu śród gorzystej okolicy ku północo-zachodowi, następnie, wyszedłszy na równinę, zwraca się ku północy i, zatoczywszy łuk ku północo-wschodowi, wpada do rzeki głównej pod wsią Ust'-Czaryskiem, ubiegłszy 350 w.—Szerokość jego dochodzi do 90, a głębokość do 2 s. — Górny bieg odznacza się bystrością prądu i dnem kamienistem; dolina jest tam wązka i skalista; w dolnej części bieg spokojniejszy i dla żeglugi podatny. — Cz-em spławiają drzewo oraz jaspis, agat i t. p. z kopalni górskich do szlifierni w Koływaniu. Góry otaczające dolinę C-a składają się z wapienia krystalicznego i szarego łupka gliniastego;—każda z tych formacyj tworzy zazwyczaj oddzielne góry, lecz niekiedy wapień spoczywa na łupku. Skutkiem połamania i pogięcia warstw powstały w nich głębokie szczeliny, które potem, rozmyte i rozszerzone pod działaniem wody, przeobraziły się w obszerne jaskinie, jakich pełno w górnem dorzeczu Cz-a. W niektórych jaskiniach znajdowano kości nosorożców, tygrysów, lwów i t. p. And. S.

Czas (fizyka i astronomia). Świadomość upływającego czasu budzą w umyśle naszym tylko zmiany wokoło nas i wewnątrz nas zachodzące; w przestrzeni zapełnionej materyą jednorodną i niezmienną pojęcie nasze czasu nie miałoby żadnego znaczenia, jest ono bowiem abstraktem tylko, oderwaniem dostrzeżeń naszych i doświadczeń. Dla tego też mówić nie możemy o czasie bezwzględnym, czyli niezależnym od wszelkiej zmiany. Pojęcie czasu osiągamy, zestawiając zasób dostrzeżeń, w pamięci naszej zawartych, z wrażeniami, jakie nam ustawicznie świat zewnętrzny przynosi; wszelkie zatem wyobrażenia nasze o czasie odpowiadają przebiegowi zjawisk w przyrodzie. Cofania się czasu dla tego tylko nie pojmujemy, że ogół zjawisk w pewnym, oznaczonym dokonywa się kierunku i odwrócić się nie daje; gdzie panuje nieruchomość zupełna, tam o czasie mowy być nie może. Dla tego też, jako czynnik naukowy, czas wtedy dopiero mógł wystąpić, gdy ruch stał się przedmiotem badań, gdy zatem badania Galileusza nad spadkiem ciał dały początek dynamice. Wykryte przez Galileusza prawa spadku ciał wyrażają zależność, jaka zachodzi między drogą przez ciała spadające przebytą, a czasem, na przebycie tej drogi łożonym, zarówno jak zależność między czasem, a osiąganą w każdej chwili prędkością; w prawach tych po raz pierwszy w dziejach nauki ujawnia się czas, jako czynnik zasadniczy w mechanice i fizyce, na którym odtąd opierają one ocenę wszelkich swych wielkości, jakie w miarę rozwoju nauki coraz się więcej mnożą i coraz ściślejszego nabierają znaczenia. Wszystkie bowiem objawy, których badanie stanowi przedmiot fizyki, są objawami ruchu, wyjaśnienie zaś ruchu wymaga ujęcia związku między masą, drogą i czasem. Są to pojęcia zasadnicze, do których sprowadzają się wszelkie ścisłe rozważania w fizyce. Jednostki zatem, przyjęte dla oceny tych trzech wielkości, są to jednostki podstawowe, zasadnicze, a z nich buduje się wszelkie jednostki dalsze, pochodne, które służą do wyrażania wszystkich innych, jakkolwiekby złożonych i zawiłych wielkości. W powszechnie przyjętym teraz w nauce „układzie miar bezwzględnym“, w którym jednostką masy jest gram, a jednostką długości centymetr, jest jednostką czasu sekunda czasu słonecznego średniego, wszystkie zaś inne wielkości mechaniczne i fizyczne wyrażają się i oceniają za pośrednictwem tych jednostek niezależnych; czas więc, wchodząc w skład pojęć i jednostek zasadniczych, stał się niezbędnym czynnikiem należytych określeń i ścisłych oznaczeń w nauce, a za jej pośrednictwem i w technice.

Podstawę do mierzenia czasu narzuca nam przyroda sama w statecznie powracających zjawiskach astronomicznych, a przedewszystkiem w objawach obiegu ziemi dokoła słońca i obrocie jej dokoła własnej osi. Przeciąg czasu, w którym ziemia kończy drogę swą dokoła słońca, stanowi **rok** (ob.), przeciąg zaś czasu, potrzebny na dokonanie jednego jej obrotu osiowego, nazywa się **dobą** czyli **dniem**. Ruchu tego bezpośrednio nie dostrzegamy, wybija się on jednak w pozornym ruchu sklepienia niebieskiego, czyli raczej w obiegu pozornym brył niebieskich, w przestrzeni rozrzuconych. W drodze swej od wschodu do zachodu gwiazda każda wznosi się raz na dobę najwyżej nad poziom, góruje czyli kulminuje w chwili, gdy przechodzi przez południk danego miejsca; przeciąg zatem czasu, jaki upływa między dwoma kolejnemi przejściami jednej i tejże samej gwia-

Digitized by Google

sdy przez południk, daje istotny czas obrotu ziemi dokoła osi i stanowi dzień gwiazdowy, albo raczej dobę gwiazdową. Dzień gwiazdowy dzieli się na 24 godziny, godzina na 60 minut, a minuta na 60 sekund gwiazdowych, doba obejmuje zatem 86 400 sekund. Dzień gwiazdowy służy za miarę czasu w astronomii, a za podstawę jego przyjmuje się droga tego punktu nieba, w którym się słońce znajduje w chwili porównania wiosennego i który się nazywa punktem równonocnym wiosennym, albo krócej punktem wiosennym. Dzień gwiazdowy liczy się od chwili, gdy punkt ten przechodzi przez południk danego miejsca; jest wtedy godzina 0 czasu gwiazdowego. Stosowanie wszakże czasu gwiazdowego, wystarczające dla astronoma, byłoby zbyt niedogodne w życiu zwyczajnem, które zostaje w zależności od gwiazdy dziennej, od słońca, dla tego też pospolicie i w astronomii używa się czasu słonecznego, rozumiejąc przez dzień słoneczny (dobę słoneczną) przeciąg czasu, jaki upływa między dwoma kolejnemi przejściami słońca przez południk. W ciągu roku ulega słońce (pozornemu, wskutek rzeczywistego biegu ziemi) ruchowi na wschód, w ciągu już jednego zatem obrotu ziemi dokoła osi przesuwa się nieco ku wschodowi; jeżeli więc dnia któregokolwiek weszło słońce współcześnie z pewną gwiazdą, to nazajutrz będzie od niej nieco ku wschodowi usunięte i wejdzie cokolwiek później, dzień zatem słoneczny dłuższy jest od gwiazdowego. W ciągu roku kończy słońce pełną swą drogę między gwiazdami i w zestawieniu zatem ze słońcem zyskuje w ciągu tego czasu gwiazda stała jeden obieg dzienny dokoła ziemi, skąd wynika, że dzień słoneczny dłuższy jest od gwiazdowego w stosunku $366^1/_4 : 365^1/_4$. Jeżeli, jak zwykle, rachujemy według czasu słonecznego, to dzień gwiazdowy czyni 23 godz. 56 m. 4.1 sek. czasu słonecznego; nawzajem zaś dzień słoneczny wynosi 24 godz. 3 m. 56.6 sek. czasu gwiazdowego. Jeżeli słońce góruje, t. j. przechodzi przez południk o god. 0 czasu gwiazdowego, czyli, jeżeli czas gwiazdowy w chwili południa jest 0 god., to dnia następnego góruje o 3 min. 57 sek. później, czyli w chwili południa jest 0 god. 3 m. 57 sek. czasu gwiazdowego; dnia następnego w chwili południa byłby czas gwiazdowy 0 god. 7 m. 53 s. i t. d. Dnia 22 marca każdego roku znajduje się słońce w punkcie równonocnym wiosennym, wtedy więc właśnie góruje o god. 0 czasu gwiazdowego; w miesiąc później góruje już o 2 godziny mniej więcej później, czyli w chwili południa jest już god. 2 czasu gwiazdowego i t. d. Następna tabela podaje czas gwiazdowy w chwili południa średniego:

Styczeń 1	18 g.	45 m.
Luty 1	20 „	47 „
Marzec 1	22 „	37 „
Kwiecień 1	0 „	40 „
Maj 1	2 „	38 „
Czerwiec 1	4 „	40 „
Lipiec 1	6 „	38 „
Sierpień 1	8 „	40 „
Wrzesień 1	10 „	43 „
Październik 1	12 „	41 „
Listopad 1	14 „	43 „
Grudzień 1	16 „	42 „

Z tablicy tej obliczyć można z dostatecznem przybliżeniem czas gwiazdowy, odpowiadający czasowi słonecznemu (średniemu) na każdy dzień roku.

Czas zależący od istotnego biegu słońca nazywa się czasem słonecznym prawdziwym, i ten wszakże czas źle-by nam służył w życiu zwyczajnem, roczny bowiem ruch słońca zgoła nie jest jednostajny, a to z dwu powodów. Powód jeden stanowi eliptyczność drogi ziemskiej, skąd prędkość kątowa ziemi, a tem samem i pozorna prędkość słońca jest zmienna,—największa w grudniu, gdy ziemia najbliżej jest słońca, najpowolniejsza zaś w czerwcu, gdy odległość ziemi od słońca jest najznaczniejsza. Wpływ tej różnicy na różnicę dwu kolejnych górowań słońca wynosi 8 sekund, tak, że powoduje zmianę dnia słonecznego od 24 god. 3 m. 49 s. (czasu gwiazdowego) w czerwcu, do 24 god. 4 m. 5 s. w grudniu, przytoczona zaś wyżej długość doby, 24 godz. 3 m. 57 s., jest średnia tylko. Ważniejszy wszakże jest jeszcze powód drugi, polegający na tem, że słońce w pozornym swym biegu rocznym posuwa się po ekliptyce, zatem po drodze względem równika pochylonej, gdy obrót dzienny dokonywa się właśnie w kierunku równika i równoleżników. Choćby więc słońce w ciągu roku przebiegało codziennie drogi równe, to wszakże rzuty tych dróg na równik nie będą równe,—najkrótsze w marcu i wrześniu, gdy słońce jest w pobliżu punktów równonocnych, najdłuższe w czerwcu i grudniu, gdy słońce znajduje się w sąsiedztwie punktów przesileń, najdalej zatem od równika (ob. Ekliptyka). W pierwszym razie są doby słoneczne o 20 sekund krótsze, w drugim razie o tyleż dłuższe, aniżeli ich wartość przeciętna. Dopóki zegary były błędne, zboczenie to nie sprowadzało niedogodności istotnych; odkąd jednak Huyghens, przez wprowadzenie zegarów wahadłowych, dał możność ścisłego pomiaru czasu, niejednostajny bieg słońca okazał się zakłócającym. Gdyby bowiem zegary nasze regulowane były według prawdziwego biegu słońca, musiałyby w jednych porach roku biedz prędzej, w innych wolniej, trzebaby więc było poświęcić największą ich zaletę, to jest ich chód jednostajny. Korzystniej wypadło tedy odstąpić od rachuby czasu według słońca prawdziwego i za podstawę przyjąć pewne słońce hypotetyczne, „słońce średnie“, które obiega roczną swą drogę, nie po ekliptyce, ale po równiku i zupełnie jednostajnie, już to wyprzedzając zatem słońce rzeczywiste, już pozostając za niem w tyle. Prędkość więc, z jaką się to słońce średnie posuwa, jest wielkością średnią ze wszystkich w ciągu roku prędkości słońca prawdziwego. Czas, liczony według słońca średniego, nazywa się czasem słonecznym średnim; południe średnie przypada, gdy przez południk miejsca przechodzi słońce średnie, a czas upływający między dwoma kolejnemi jego przejściami stanowi

Digitized by Google

dzień słoneczny średni. Dzień słoneczny średni (doba słoneczna średnia) dzieli się również na 24 godziny, 1 440 minut, 86 400 sekund. Jedna sekunda słoneczna średnia $= \frac{1}{86164.091}$ doby gwiazdowej. Początek dnia średniego przypada w chwili, gdy słońce przechodzi przez południk; w życiu zwyczajnem dzień datuje się wszakże od chwili dolnego przejścia słońca, czyli od jego dołowania, zatem od północy, gdy astronomowie liczą dnie od przejścia górnego, to jest od południa, rachując godziny od 0 do 24; znaczy to, że zmiana daty w życiu zwyczajnem następuje w nocy, w obserwatoryach zaś astronomicznych za dnia; godzina 1 po północy jest dla astronomów godziną 13, godzina 11 rano godziną 23. Niektóre towarzystwa astronomiczne zaproponowały zmianę tego zwyczaju od r. 1901, tak, by od tego czasu data astronomiczna schodziła się z cywilną, co jest wszakże z pewnemi trudnościami połączone, obserwacye bowiem astronomiczne odbywają się głównie w nocy.—Zegary słoneczne czyli kompasy (ob.) dają nam czas prawdziwy, ale właściwe nasze zegary wskazują czas średni, który od prawdziwego w różnych porach roku rozmaicie odstępuje, a najwięcej o 16 minut; aby zatem z obserwacyi czasu prawdziwego przejść do średniego, należy znać przypadającą na dzień każdy poprawkę, czyli tak zwane równanie czasu, które cztery razy do roku, dnia 15 kwietnia, 14 czerwca, 31 sierpnia i 24 grudnia schodzi do zera. W tych przeto tylko czterech dniach można zegarki swe nastawiać według zegarów słonecznych, czas bowiem średni zbiega się wtedy z prawdziwym. Natomiast 11 lutego, w chwili południa prawdziwego, zegary wskazywać winny blizko kwadrans na pierwszą, a znów 2 listopada, również w chwili południa prawdziwego, niespełna jeszcze trzy kwadranse na dwunastą. Następująca tabela podaje równanie czasu obliczone co dni 10 na r. 1895; z roku na rok zresztą liczby te nieznacznym tylko zmianom ulegają.

Data		Równanie czasu min.	sek.	Data		Równanie czasu min	sek.
Styczeń	1	+ 3	46	Lipiec	1	+ 3	33
„	10	+ 7	44	„	10	+ 5	4
„	20	+11	14	„	20	+ 6	6
Luty	1	+13	48	Sierpień	1	+ 6	8
„	10	+14	26	„	10	+ 5	2
„	20	+13	55	„	20	+ 3	2
Marzec	1	+12	32	Wrzesień	1	— 0	3
„	10	+10	26	„	10	— 3	3
„	20	+ 7	36	„	20	— 6	54
Kwiec.	1	+ 3	57	Paźdz.	1	—10	17
„	10	+ 1	20	„	10	—12	56
„	20	— 1	8	„	20	—15	7
Maj	1	— 3	0	Listopad	1	—16	19
„	10	— 3	46	„	10	—15	59
„	20	— 3	42	„	20	—14	16
Czerwiec	1	— 2	27	Grudzień	1	—10	51
„	10	— 0	52	„	10	— 7	5
„	20	+ 1	14	„	20	— 2	15

Znak + oznacza, że równanie czasu należy do czasu prawdziwego dodać, znak zaś — wskazuje, że należy je od czasu prawdziwego odjąć, by otrzymać czas średni; tak np. d. 1 marca, w chwili południa prawdziwego, zegary nasze wskazywać winny 12 min. 32 sek. po południu, a d. 1 października w tejże chwili 11 godz. 49 m. 43 sek. Niektóre tablice astronomiczne, jak np. „Annuaire du bureau des longitudes", zamiast równania czasu, podają już gotowy na każdy dzień: „czas średni w chwili południa prawdziwego".

Południe więc zegarów, regulujące podział dziennych naszych zajęć, przyśpiesza się lub opóźnia w ciągu roku względem istotnego biegu słońca, co nie uchodzi pobieżnej nawet uwadze ogółu, przeciąg bowiem czasu od wschodu słońca aż do południa dłuższy być może albo krótszy, aniżeli przeciąg czasu od południa aż do zachodu słońca. Zagadka ta tem się tłómaczy, że wschód i zachód według rzeczywistego dostrzegamy słońca, południe zaś oznaczamy według naszych zegarów, z biegu słońca urojonego. Gdybyśmy południe rozumieli jako przejście słońca prawdziwego przez południk, nie byłoby żadnej różnicy między przedpołudniowym a popołudniowym okresem dnia; południe wszakże naszych zegarów przypadać może już to bliżej wschodu aniżeli zachodu, już bliżej zachodu aniżeli wschodu słońca, a różnica dochodzić może aż do półgodziny. W lutym, jak to widzimy z liczb przytoczonych, okres przedpołudniowy jest o pół godziny dłuższy, w listopadzie o pół godziny krótszy, aniżeli okres popołudniowy. Dla tego też w końcu zimy są „ranki dłuższe niż wieczory", w jesieni zaś „wieczory dłuższe niż ranki"; gdybyśmy wszakże czas mierzyli według zegarów słonecznych, różnica taka nie miałaby miejsca: „ranki i wieczory" byłyby równe.

Wyznaczanie czasu stanowi jedną z głównych prac astronoma i żeglarza. Najprostszy, ale nie dosyć ścisły, sposób, daje zegar słoneczny czyli kompas (ob.); czas więc słoneczny prawdziwy oznacza się z dokładnych obserwacyj położeń słońca, albo też oznacza się czas z obserwacyi gwiazd, która wskazuje czas gwiazdowy, skąd dalej oblicza się czas słoneczny średni. Ponieważ wszakże obserwacye te są mozolne i dosyć długiego wymagają czasu, w niektórych przeto miastach i portach zaprowadzono urządzenia, które sygnalizują chwilę południa średniego, bądź przez strzał armatni, bądź też przez spadek kuli z punktu zdala widocznego, według czego zegary regulować można. Przyrządy dzisiejsze do mierzenia czasu polegają w ogólności na zastosowaniu wahadła (ob. Wahadło, Zegar); miejsce jednak wahadła zastępować może i sprężyna, jak w zegarkach kieszonkowych, a takie zegary sprężynowe, gdy dokładność ich odpowiada wymaganiom ścisłości astronomicznej, nazywają się chronometrami (ob.). Do mierzenia czasów nader krótkich służą przyrządy zwane chronografami lub chronoskopami (ob.). Unormowanie stosunków w wielkich ogniskach działalności ludzkiej wywołało potrzebę dokładnej obsługi czasu, pole-

Digitized by Google

gającej na tem, aby wszystkie zegary miejskie jednaki czas wskazywały; regulowanie takie zegarów, czyli „przesyłanie godziny", dokonywa się za pomocą prądu elektrycznego i stanowi rodzaj telegrafii. Jeden bowiem zegar normalny wywołuje ruch skazówek na setkach tarcz zegarowych, po całem mieście rozrzuconych; cel ten osiągnąć się daje w ten sposób, że zegar normalny zamyka automatycznie obieg prądu elektrycznego, który, rozbiegając się po drutach, wzbudza elektromagnesy i powoduje tem na połączonych z niemi tarczach przeskok skazówki minutowej o jednę kreskę podziałki. Korzystniejszem wszakże okazało się pozostawienie zegarów niezależnych, które tylko co godzina, albo i raz na dobę, doprowadzają się do zupełnej zgody z zegarem normalnym. Ze szczególną zwłaszcza starannością system przesyłania godziny rozwinięty jest w Stanach Zjednoczonych, gdzie z obserwatoryum w Waszyngtonie rozsyła się godzina do głównych portów atlantyckich. W podobny sposób obserwatoryum w Neufchatel przesyła codziennie godzinę do głównych ognisk fabrykacyi zegarów w Szwajcaryi.

Przy obrocie swym dziennym ziemia kolejno różne swe strony ku słońcu zwraca, miejsca zatem dalej ku wschodowi położone wcześniej widzą wschód słońca, aniżeli okolice bardziej zachodnie. Dla miejscowości na jednym południku położonych chwila południa przypada współcześnie, punkta natomiast wzdłuż równoleżnika rozrzucone mają godziny różne. Ponieważ w pozornym tym swoim ruchu słońce w ciągu doby cały okrąg o 360° obiega, co czyni 15° na godzinę, miejsca przeto, różniące się o 15° w długości geograficznej, mają czas o godzinę różny; gdy w Warszawie południe, w okolicach Moskwy już godzina 1, na zachodniej granicy Francyi dopiero 11. Prosta ta zależność pozwala z różnicy czasów oznaczać długość geograficzną (ob.).—Rozmaitość czasu na różnych południkach tłómaczy osobliwy paradoks, który występuje przy podróżach dokoła ziemi. Jeżeli mianowicie udajemy się na zachód, napotykamy miejsca, mające czas coraz wcześniejszy, zegar nasz zatem pośpieszy o godzinę całą, gdy oddalimy się o 15°, czyli na każdy stopień o 4 minuty. Tak więc przybywszy do New-Yorku z chronometrem londyńskim, wskazującym południe, znajdziemy w mieście tem dopiero godzinę 7 rano; dalej zaś stanąwszy w San Francisco, napotkamy tam godzinę 4 rano, gdy znów na chronometrze naszym będzie południe. Gdybyśmy więc, jako to czynili pierwsi żeglarze dokoła świata, nastawiali swój zegar według miejsca, do którego przybywamy, to w miarę posuwania się ku zachodowi, coraz bardziej opóźnialibyśmy się w czasie, a przy całkowitem okrążeniu ziemi, stracilibyśmy całą dobę; przy powrocie więc do własnego kraju znaleźlibyśmy datę o cały dzień późniejszą, tak, że pozornie utracilibyśmy dzień jeden; każdy dzień przebyty w podróży był dłuższy od dnia istotnego o tyle razy po 4 minuty, ileśmy stopni ku zachodowi przebyli, a zatem wszystkie dnie razem były o jedną dobę dłuższe,—przeżyliśmy czas jednaki, utraciliśmy tylko jeden zachód słońca. Przeciwnie, jeżeli posuwamy się na wschód, naprzeciw słońca, każdy dzień staje się krótszym o tylokrotnie powtórzone 4 minuty, ileśmy w nim stopni przebyli, a przy całkowitem okrążeniu ziemi zyskujemy jeden zachód słońca, czyli przybywa nam dzień jeden. Azya wyprzedza nas w czasie, Ameryka pozostaje w tyle; na Oceanie Wielkim zatem istnieje granica, gdzie przeskakuje data. Dwie miejscowości sąsiednie, mające prawie jedną godzinę, różnią się tam w swej rachubie czasu o jeden dzień w dacie. Data i dzień tygodnia stron tamecznych zależą mianowicie od tego, czy kultura europejska doprowadzoną została od wschodu czy od zachodu. Portugalczycy i Hollendrzy w swych odkryciach przepływali około Przylądka Dobrej Nadziei, gdy Hiszpanie obrali drogę około Ameryki południowej Stąd wypada, że wyspy zajęte przez Hiszpanów pozostają pod względem rachuby czasu o jeden dzień w tyle względem posiadłości portugalskich i hollenderskich. Linia graniczna, oddzielająca miejsca, posiadające różne daty i rożne dnie tygodnia, ma przebieg nieregularny. Poczynając od bieguna południowego, sunie na brzegu wschodnim Nowej Zelandyi, Hebryd, Nowej Gwinei, pozostawia Filipiny na wschód, Borneo, Formozę i wyspy Japońskie na zachód i przez cieśninę Berynga dochodzi do bieguna północnego. Jeżeli na wschód tej linii obchodzą niedzielę, to na zachód jej przypada już poniedziałek.

Rozmaitość czasu w różnych punktach ziemi, stała się też źródłem pewnego zamętu na drogach żelaznych, których krańcowe stacye mają często godziny dosyć różne, co zmusza podróżnych do baczenia na różnicę „czasu miejscowego czyli lokalnego" i czasu używanego na stacyi, a przy ożywionej komunikacyi kolejowej oddziaływa i na inne stosunki życia zwyczajnego. Dla tego w wielu krajach zaprowadzono jeden lub kilka „czasów normalnych", bądź tylko dla potrzeb dróg żelaznych, bądź dla wszystkich spraw życia zwyczajnego. W Wielkiej Brytanii już od r. 1848 uznawana jest jedynie godzina obserwatoryum w Greenwich; we Francyi od marca 1891 godziną legalną czyli „czasem narodowym" w całem państwie jest czas paryski. Najsilniej wszakże konieczność uregulowania czasu uczuć się dała w Stanach Zjednoczonych, zarówno dla ożywionego ruchu na rozgałęzionej sieci dróg żelaznych, jak i dla rozległości terrytoryum; z tego ostatniego względu nie można było narzucić jednej godziny dla całego kraju, na podstawie więc układu, zawartego przez zarządy dróg żelaznych, jest od r. 1885 w użyciu pięć różnych godzin normalnych, które odpowiadają tyluż południkom, zostającym w prostej zależności od południka w Greenwich. Normalne te czasy oznaczone są nawet odrębnemi nazwami: Intercolonial time, odpowiadający długości zachodniej 60° względem Greenwich, Eastern time 75°, Central time 90°, Mountain time 105° i Pacific time 120°; czasy te zatem opóźniają się względem Greenwich

Digitized by Google

o 4, 5, 6, 7 i 8 godzin. Granice zresztą obszarów, w których różne te godziny znajdują zastosowanie, nie biegną dokładnie wzdłuż południków, ale zależą od granic administracyjnych różnych stanów. Amerykański ten system rozpowszechnia się obecnie po całej ziemi. Uważamy powierzchnię jej podzieloną na 24 pasy czyli wrzeciona, ograniczone południkami i obejmujące po 15° długości geograficznej; każde z tych wrzecion ma czas sobie właściwy, a w każdych dwu sąsiadujących ze sobą pasach różnica czasów wynosi dokładnie godzinę. Pas pierwszy, rozciągający się od 7°30' na wschód do 7°30' na zachód względem Greenwich, ma „czas zachodnio-europejski", drugi od 7°30' do 22°30' długości wschodniej ma „czas środkowo-europejski". System ten przyjęty został w wielu miastach niemieckich i austryackich, w których czas odpowiadający 15° długości wschodniej, t. j. czas środkowo-europejski, zastąpił czas miejscowy. Czas taki przyjął i Kraków, a że znajduje się pod 20° długości wschodniej względem Greenwich i ma względem normalnego południka 15° czas o 20 minut późniejszy, musiał więc zegary swe o 20 minut cofnąć. Powszechnemu zastosowaniu tego systemu opiera się zwłaszcza Francya, która swego czasu narodowego nie chce zastosować do czasu Greenwich; kwestya ta wiąże się zresztą ze sporną sprawą międzynarodową pierwszego południka (ob. Południk). Na konferencyi w sprawie tej, zebranej w Waszyngtonie 1884 r., poruszono nawet zamiar zupełnego ujednostajnienia czasu, gdyż zwolennicy „czasu powszechnego" pragnęli zupełnego usunięcia czasów miejscowych. Niedorzeczność wszakże projektu takiego jest oczywistą; przyjąwszy bowiem czas powszechny według południka Greenwich, Japończyk wstawałby około godziny 8 wieczorem, a Kalifornijczyk obiadowałby o drugiej. Dla tego też konferencya waszyngtońska uznała tylko, że dla pewnych potrzeb naukowych, jako też dla kolei żelaznych, dla linij okrętów parowych, dla telegrafów i poczt, istnieje korzyść z przyjęcia czasu powszechnego, obok miejscowych czasów narodowych, które miałyby być i nadal używane w życiu zwyczajnem. I te wszakże względy praktyczne nie wydały się dosyć ważnemi, by zjednać uznanie dla „czasu powszechnego", a kwestya ta, przed niewielu laty bardzo głośna, obecnie wydaje się przebrzmiałą.—Ob. Kalendarz, Rok, Miesiąc, Chronologia. S. K

Czas, jako pojęcie filozoficzne, (ob. artyk.: Dusza, Forma idealna, Istnienie, Kategorye, Materya, Pamięć, Przestrzeń, Ruch, Rzeczywistość, Wrażenia, Wyobrażenia, Zjawiska). —*I Pochodzenie pojęcia czasu.* Wbrew powszechnemu uprzedzeniu naiwnie na świat patrzących nie filozofów, czas nie zawsze i nie dla wszystkich istnieje. Małe dzieci z wielkim trudem uczą się używać takich wyrazów, jak wczoraj lub jutro, jeszcze później odróżniają wczoraj od onegdaj, zeszły tydzień od zeszłego miesiąca lub roku, a najpóźniej zaczynają pojmować, co znaczy za miesiąc lub za rok. Także wśród dorosłych spotykamy ludzi pozbawionych wyobrażenia Czasu, żyjących po za czasem. Z jednej strony niektórzy waryaci, których świadomość zajmuje wyłącznie jedna idea, wskutek ubóstwa swej świadomości, niemającej z czem porównać panującej idei, tracą pojęcie Czasu; z drugiej strony, w bogatej treścią duszy artysty, uczonego, szczególniej filozofa, zdarzają się takie stany, przy których intensywne zajęcie obecną chwilą wyklucza wszelkie wyobrażenia przeszłości lub przyszłości, a, co za tem idzie, świadomość Czasu. Tak samo wszelka rozkosz, zadowolenie zmysłowe lub moralne, intensywne poczucie szczęścia, uwalniają nas odrazu od złudzenia czasu, czyli, jak spostrzeżenie to bywa określanem niefilozoficznie, wywołują złudzenie, jakoby czasu nie było. Po za tem cały zakres prawd ogólnych naukowych wydaje się nam od czasu niezależnym i zadaje kłam starym wykrzyknikom poetów, jakoby wszystko było w czasie. Więc chcąc pojąć istotę Czasu i rozstrzygnąć pytanie: czy Czas istnieje po-za nami, czy też tylko w nas, jako wytwór naszej własnej wyobraźni?— należy przedewszystkiem zastanowić się nad pochodzeniem pojęcia Czasu i nad szeregiem wyobrażeń, które nas stopniowo doprowadziły do tego pojęcia. Samo następstwo wyobrażeń w pewnym porządku, nawet jeśliby było bezwarunkowo rzeczywistem, jeszcze nie pociągałoby za sobą wyobrażenia Czasu. Jeśli dwa wyobrażenia *A* i *B* po sobie następują, to dla spostrzeżenia ich następstwa niezbędnem jest wyobrazić je sobie jednocześnie i porównać, przez co dopiero jedno z nich uznajemy za dawniejsze, drugie za późniejsze. Rzeczywistością jest zawsze dla nas tylko chwila obecna, którą jedynie wskutek braku dokładniejszego wyrażenia nazywamy chwilą, a która właściwie nawet chwili nie trwa, i wogóle żadnym czasem nie jest. Dopiero gdy wyobrażenie jednoczesne dwóch różnych chwil zajdzie w świadomości, treść ich sprzeczna zmusza nas do ustanowienia ich porządku, który stanowi następstwo w czasie. Gdy np. widzę księżyc w pełni, a pamiętam wrażenie, jakie robił nów, uznaję nów i pełnię za jeden i ten sam przedmiot, silniejsze z dwóch wyobrażeń poczytuję za obecne, słabsze zaś za minione. W miarę tego, jak coraz częściej doświadczenie nas zmusza do takich porównań, powstają coraz dłuższe szeregi wyobrażeń, jeszcze nie tworzące jednak ciągłego czasu, tylko niezależne rzędy oddzielnych, nie połączonych niczem faktów. W ten sam sposób jak pamięć (ob.) tworzy przeszłość, w dalszym rozwoju nasze pragnienia i oczekiwania wytwarzają analogiczne przedstawienie przyszłości. Gdy pragnę jakiegoś wrażenia, którego jeszcze obecnie nie doznaję, z którem obecna rzeczywistość się nie zgadza, następuje oczekiwanie tem niecierpliwsze, im mniejszą jest pewność urzeczywistnienia pragnienia. Pożądane wrażenie, jako wyobrażenie, walczy z obecnem wrażeniem, i stanowi ogniwo nowego szeregu, przeciwległego przeszłości, mającego się tak do teraźniejszości, jak i teraźniejszość do przeszło-

Digitized by Google

ści—i w ten sposób powstaje pojęcie przyszłości, wytwór wyobraźni (ob.) i woli, tak samo, jak przeszłość jest produktem pamięci i poznawania. Pojęcie przyszłości powstaje z początku przez oczekiwanie wyobrażeń, już w przeszłości jako wrażenia nam znanych i peryodycznie powracających, jak np. dzień i noc, lub pory roku. Gdy w rozwoju naszym dojdziemy do przedstawiania sobie takich szeregów minionych i oczekiwanych wyobrażeń, jeszcze nie wytworzyliśmy pojęcia ich trwania i czasu łączącego je. Dopiero niesprawdzone oczekiwanie, powracanie identycznego ciągle wrażenia zamiast oczekiwanego, lub wstręt do obecnej rzeczywistości, połączony z nieokreślonemi oczekiwaniami, daje początek wyobrażeniu trwania i prowadzi do stanu psychologicznego, nazwanego „nudzeniem się". Ludzie bardzo ubodzy myślą, również jak i ci, których myśl obejmuje treść bardzo bogatą, nigdy się nie nudzą i najmniej spostrzegają trwanie czasu: pierwsi wskutek braku wyobraźni, drudzy dzięki zajęciu intensywnemu rzeczywistością, w czem im pomaga obfity materyał ich pamięci. — Trwanie wrażeń jeszcze-by nam nie dało pojęcia ciągłego czasu, jeślibyśmy nie znaleźli miary porównawczej w ruchach fizycznych, przy których wyobrażamy sobie przestrzeń przebytą przez dane ciało jako podzielną do nieskończoności. Dopóki w ruchach fizycznych nie mamy napozór objektywnej miary czasu, szacujemy i porównywamy długość szeregów wyobrażeń na zasadzie ilości ich członków. Dla tego np. rok w młodości wydaje się dłuższym, niż w wieku dojrzałym, gdyż zawiera większą ilość nowych wrażeń i za miarę nam służy wtedy mniejsza ilość lat przeżytych. Porównanie ciągłych ruchów fizycznych, które wyobrażamy sobie jako trwające, nawet wtedy, gdy ich nie obserwujemy, z utworzonemi przez naszą pamięć i wyobraźnię rzędami wyobrażeń przeszłych i przyszłych, prowadzi do wypełnienia pauz, poprzednio wcale niespostrzeganych, między jednem wyobrażeniem a następnem. Subjektywnie sen bez snów nie trwa i żadnego czasu nie zajmuje: ostatnie wyobrażenie przed zaśnięciem łączy się w naszej wyobraźni z pierwszem po obudzeniu. Ale podczas naszego snu wskazówki zegara, słońce lub gwiazdy poruszały się, i jakkolwiek po obudzeniu spostrzegamy, nie ich ruch, ale nowe przez nie zajęte miejsce, uzupełniamy to wyobrażeniem kolejno zajmowanych przez nie miejsc i pojęcie ciągłości przestrzeni przenosimy na kolej naszych wyobrażeń. Ci filozofowie, co chcieli konsenkwetnie ową ciągłość wyobrażeń przeprowadzić (np. Leibnitz), zmuszeni byli do takich wybiegów, jak zaprzeczenie możliwości snów bez snów lub przypuszczenie wrażeń nieskończenie mało intensywnych, niespostrzegalnych—jakby wrażenie takie zasługiwało na miano wrażenia!—Bezstronna obserwacya psychologiczna, przeciwnie, dowodzi, że nasze wrażenia i wyobrażenia, w porównaniu z ciągłemi ruchami fizycznych ciał lub rzędami wyobrażeń innych osób, ciągłego łańcucha nie stanowią, tylko rzędy faktów świadomości odosobnionych, sztucznie rozmieszczonych w wyobrażanym przez nas czasie. —Nawet nasze własne czynności i działania z początku nie są dla nas w czasie, i tylko, na wzór następstwa wyobrażeń, zaczynamy wyznaczać im kolej w czasie, gdy cały zasób naszych wyobrażeń coraz to dokładniej usiłujemy uporządkować i przedstawić sobie jako jeden szereg. — Od subjektywnych rzędów wyobrażeń przechodzimy przez porównanie jednych z drugiemi i dzięki możności wzajemnego działania świadomych podmiotów, do napozór więcej objektywnego rzędu faktów, stanowiącego historyę (ob.), obejmującą powszechny porządek wyobrażeń wszystkich ludzi, których wyobrażenia mogły być porównane. Wytworzywszy z zestawienia subjektywnych szeregów ogólny rząd historyczny, odwrotnie możemy z historyi układać perspektywę subjektywną wyobrażeń historycznych osób, i wiemy np., że Arystoteles patrzył na Platona jako na swego poprzednika, zaś na Aleksandra Macedońskiego jako na swego ucznia. Historyczne pojęcie objektywnego następstwa faktów zmienia pierwotne subjektywne szeregi wyobrażeń na jeden powszechny Czas, w którym wszystkie przez wszystkich wyobrażane fakty, odbierane wrażenia, wywierane działania lub odczuwane wpływy, zachodzą w pewnym objektywnym porządku. Jednak porządek i pogląd historyczny, usuwając pozorne sprzeczności między subjektywnemi porządkami wyobrażeń różnych świadomych podmiotów, im więcej dąży do niemożliwej zupełnej przedmiotowości, tem więcej staje się systematycznym porządkiem wzajemnej bez czasu zależności, opartej na stosunkach przyczyn do skutków, celów do środków, i tem więcej skłania nas do zapominania o jego pierwotnym charakterze porządku w czasie. Na równi z każdym systemem wiedzy, historya, gdy możliwie objektywnie zostanie przyjętą, występuje z czasu, a jej epoki, wyobrażone jako zamknięte całości, są kluczem do pojęcia stanowiska pojedyńczych działających osób w powszechnym systemie świata. Do takiego pojmowania historyi, jako związku przyczyn i skutków, bez żadnej przerwy po sobie następujących, dochodzimy za pośrednictwem pierwotnego rozporządkowania faktów historycznych w czasie, i dla tego istoty żyjące nie w czasie, nie pojmujące, albo źle pojmujące czas, jak waryaci, dzieci, dzicy, nie są zdolne do bezstronnego historycznego pojmowania rzeczy, do uwolnienia się od jednostronnego punktu widzenia obecnej teraźniejszości, czyli do pojęcia i usprawiedliwienia tego, co w pewnej minionej epoce sprzeczne jest z dzisiejszemi uczuciami i poglądami, ani też do uznania praw historycznych każdej zbiorowej jednostki.—Od czasu historycznego, obejmującego zaświadczone przez jakieś podmioty ich wyobrażenia, łatwem jest przejście do próżnego czyli bezwzględnego czasu, płynącego nawet wtedy, gdy w nim nic nie zachodzi, zawsze równie. Taki próżny czas, który wyobrażamy sobie zarówno przed najdawniejszym historycznym faktem, ja-

Digitized by Google

ko po najpóźniejszem, przez nas oczekiwanem, zjawisku, wypełnia także jednostajnie wszelkie przerwy, przypuszczalnie istniejące między konkretnemi faktami. Jednak, ściśle biorąc, nie jest on wcale pustym, gdyż wyobrażenie ciągłego czasu zawsze tylko jest możliwem w związku z równomiernym ruchem, spostrzeganym ciągle przez jeden i ten sam podmiot. Ten pusty napozór czas—to porządek wrażeń podmiotu, obserwującego ciągle powtarzany jednostajny ruch; ale ponieważ jednostajność ruchu znowu tylko czasem się określa, więc czas pusty jest pojęciem sprzecznem. Ruch jednostajny nie istnieje, a gdyby istniał, nie możnaby dowieść jego jednostajności. Np. teraz za miarę czasu służy nam obrót ziemi, a jednak i ta miara, choć bardzo powoli się zmienia, przecie niezmienną pozostać nie może, jak Newton przeczuwał, a Kant dowiódł (ob. „Untersuchung der Frage, ob die Erde in ihrer Umdrehung um die Achse einige Veränderung erlitten habe" w wyd. dzieł Kanta przez Rosenkranza, tom VI str. 3). Od pojęcia próżnego czasu dochodzimy do pojęcia czasu nieskończonego, bez początku i końca, obejmującego wszystko, co było i będzie, i sięgającego jeszcze dalej w przeszłość i przyszłość. Przytem łatwiej wyobrażamy sobie tę nieskończoność w przyszłości niż w przeszłości, tak, że wielu ludzi, uznających bez trudności początek czyli stworzenie świata, nie mogą również łatwo zdecydować się na oczekiwanie jego końca. Również popularna teologia nie widzi trudności w stworzeniu dusz, choć je uznaje za nieśmiertelne. Gdy jednak stopniowe uprzedmiotowienie czasu doprowadziło nas do ostatnich konsekwencyj i wytworzyło czas nieskończony, jakoby od wrażeń i wyobrażeń niezależny, wtedy wynika złudzenie, jakoby czas po za nami istniał i był nam dany we wrażeniach, jakby działał na nas jako zewnętrzna siła. Wtedy stworzone to przez nas pojęcie staje się dla nas istotą oniemal wszechpotężną, niszczącą i tworzącą, przyczyną wszystkich działań, ojcem wszystkich stworzeń, pożerającym swe dzieci. Pomimo śmiertelnego ciosu, zadanego przez Kanta wyobrażeniu realnego czyli od nas niezależnego istnienia czasu, nie brak i dziś jeszcze pisarzy, stających w obronie rzeczywistego istnienia czasu, wśród których naczelne miejsce zajmował Ueberweg (ob.), który w swej logice z prawa ciążenia powszechnego usiłował wywieść wniosek, że czas jest nie tylko formą naszych wyobrażeń, ale też i rzeczywistym warunkiem istnienia wszech rzeczy, zgodnego z naszemi subjektywnemi wyobrażeniami. W tym kierunku pisali także: A. Döring „Ueber Zeit und Raum" (Berl. 1894); H. Böhmer „Die Sinneswahrnehmung in ihren physiologischen und psychologischen Gesetzen" (Erlangen 1868), a niedawno w Anglii H. Sidgwick i F. C. Schiller (w zeszytach za paźdz. 1894 i za styczeń 1895 pisma „Mind").—*II. Idealność czasu.* Jednak idealność czasu łatwo pojąć, jeśli tylko uprzytomnimy sobie, że między przyczyną a skutkiem żaden czas upływać nie może. Gdy *A* jest całkowitą przyczyną skutku *B*, to razem z *A* następuje *B*, i nie można pojąć, na co takie następstwo wymagałoby czasu. Rzeczywiste nasze wrażenia wcale nam nie są dane w ciągłym czasie; między jednem a drugiem wrażeniem nic psychicznego zajść w naszej świadomości nie może, i wyobrażenie czasu, płynącego między jednem a drugiem najbliższem wrażeniem, nic a nic do treści tych wrażeń dodać nie zdoła. Zastanowiwszy się nad psychicznem doświadczeniem bezpośredniego następstwa wyobrażeń, pojmiemy, że i cała suma wszystkich możliwych wyobrażeń, istniejących w pewnym porządku, nie zajmuje czasu, czyli, że kolej naszych wyobrażeń wogóle nie jest w czasie. Ściśle odróżniwszy następstwo od czasu, dochodzimy do pojęcia, że czas jest w nas, w naszej myśli lub w myśli innych wytwarzających wyobrażenia istot, jako porządek tych wyobrażeń. Wtedy pojmiemy, że my, jako istoty rzeczywiste, a nie wyobrażenia, wcale w czasie nie jesteśmy, tylko sami wytwarzamy czas dla rozmieszczenia w nim naszych wyobrażeń, tak samo jak przestrzeń nam służy dla uporządkowania wrażeń jednoczesnych. Wynik ten potwierdzają sprzeczności, do których prowadzi konsekwetne uznanie rzeczywistości czasu jako czegoś od nas niezależnego. Sprzeczności te, których szereg historyczny rozpoczynają słynne paradoksy Zenona z Elei (ob.), były już przez Platona z dziwną śmiałością rozwinięte w jego dyalogu „Parmenidesie" —a w nowszych czasach zostały zasadniczo wyjaśnione przez Kanta i spowodowały ogromną większość dawnych, również jak i współczesnych filozofów do uznania idealnego charakteru czasu, czyli do odmówienia mu realnego istnienia. Na pozór bylibyśmy przez to doprowadzeni do poglądu na historyę, jako na z góry zamkniętą i gotową całość, w której działanie żadnej jednostki żadnych nowych skutków wywołać nie może. Ale zaprzeczenie ewolucyi, a co za tem idzie, wolności woli, jest tylko pozorną konsekwencyą zaprzeczenia realnego istnienia czasu. Czas różni się od następstwa czyli realnej kolei czynności, i nawet, jeśli czas będzie dla nas tylko idealnem pojęciem, ów porządek może mieć realne istnienie. Życie nasze i rozwój, nie odbywając się w czasie, t. j, w ciągłym jakimś obejmującym je bycie, jednak są rzeczywiste, choćmy je pojąć jedynie możemy, wyobrażając sobie je w czasie. Idealność czasu tylko o tyle usuwa rzeczywistość czasu, o ile wszystkie nasze ogólne pojęcia, choć są uznane za najdokładniejszy wyraz rzeczywistości, przecie nie mogą mieć po za nami odrębnego i niezależnego istnienia. Zaprzeczenie realnego istnienia czasu znaczy tylko, że ta odległość, która niby dzieli w naszej wyobraźni dwa po sobie bezpośrednio następujące wyobrażenia, jest złudzeniem. Rzeczywistość, choć za pomocą pojęcia czasu i innych kategoryi (ob.) pojmowana, nie jest w czasie ani w kategoryach, tylko wytwarza czas i inne kategorye w umysłach pojmujących rzeczywistość rzeczywistych istot. Świat cały, wzięty jako całość, choć nie w czasie

Digitized by Google

istnieje, w czasie bywa jedynie pojmowany, i istoty, składające go, doznają szeregu wrażeń, wywierają szereg działań, w rzeczywistości następujących bezpośrednio po sobie bez żadnego dzielącego je czasu, zaś w wyobrażeniu perspektywicznie odsuniętych od siebie i rozmieszczonych w czasie. Ten subjektywny porządek zjawisk w czasie nie może służyć za dowód identycznego porządku samych rzeczy, będących przyczynami zjawisk, lub też istnienia w czasie dusz świadomych, które dopiero w świadomości swej wytwarzają pojęcie czasu przez ciągłe porównywania obecnej rzeczywistości z nieistniejącą obecnie przeszłością i przyszłością; że bez takiego porównywania czas znika z naszej świadomości, czyli poniekąd zatrzymuje się w swoim biegu, spostrzegamy, gdy wyobraźnia lub pamięć całkiem usuną obecne wrażenia i zapanują nad świadomością wyłącznie, jak to bywa, gdy wpadamy w stan marzenia o przyszłości lub przeszłości. Wtedy szeregi wyobrażeń minionych lub oczekiwanych stają przed nami, jakby obecne; przenosimy się w inny czas niż teraźniejszy i tracimy całkiem poczucie bieżącego czasu. Uznawszy idealność czasu, nie potrzebujemy wcale wyrzekać się używania tego pojęcia dla określania naszych doświadczeń, bo wszak wszystkie ogólne pojęcia na to tylko tworzymy, aby niemi pojmować i określać rzeczywistość, choć wiemy, że pojęcia nie są samą rzeczywistością. Więc niesłusznym jest zarzut, czyniony filozofom uznającym idealność czasu, że skoro nic w czasie rzeczywiście nie istnieje, to wszystkie nauki przyrodnicze, również jak i historyczne, oparte na niczem, stają się illuzorycznemi. Przedmiotem zarówno przyrodoznawstwa, jak i historyi, są zjawiska, jako zjawiska zachodzące w czasie, i odpowiadające rzeczywistości od czasu niezależnej, której poznanie jest zadaniem metafizyki (ob.), nie zaś nauk historycznych i przyrodniczych. Zależność zjawisk, zachodzących w czasie, ściśle odpowiada istotnej zależności wzajemnej rzeczywistych działań, które wywołały owe zjawiska. Dla tego znajomość zjawisk prowadzi do praw ogólnych, mających tak dalece charakter rzeczywistości, że również jak i rzeczywiste istnienie są one po za czasem, czyli innemi słowy, panują we wszelkim czasie. Ilekroć w stosunku do czegokolwiek używamy wyrażenia, że jest we wszelkim czasie, to zawsze określamy niem coś od czasu niezależnego. Dla tego „nieśmiertelność duszy“ czyli „istnienie duszy we wszelkim czasie“, znaczy dla filozofa „istnienie duszy niezależne od czasu, nie w czasie, czyli wieczne“. Stąd pojęcie wieczności otrzymuje się na dwóch różnych drogach, raz jako sumę wszystkiego czasu, drugi raz jako istnienie wolne od czasu, bez czasu, nie w czasie. Takie odróżnienie czasu zjawisk od wieczności rzeczywistych istot i wiekuistości wyobrażenia o nich, przebija się instynktownie w ludowych podaniach, gdy one przedstawiają osoby zaczarowane, wyjęte z przebiegu czasu i budzące się po chwilowej dla nich pauzie do życia w czasie, wtedy kiedy całe ich otoczenie posunęło się jakby o wiele stuleci. W popularnej literaturze naukowej złudzenie czasu doskonale charakteryzuje pomysł pisarzy astronomicznych, którzy przedstawiają osobę patrzącą z odległej gwiazdy przez doskonały teleskop dziś na to, co na ziemi było teraźniejszością kilka tysięcy lat temu. Taki obserwator, uzbrojony w idealny teleskop, mógłby nie tylko dziś widzieć zjawiska najodleglejszej przeszłości, ale nawet widzieć je w odwrotnym niż historyczny porządku, to jest naprzód późniejsze, a potem wcześniejsze, jeśliby gwiazda, z której patrzy, oddalała się od ziemi z większą szybkością niż światło, niosące obraz ziemskich zdarzeń. Podobny pomysł cofania się czasu wstecz, jeszcze dawno przed wynalazkiem teleskopów, został świetnie przeprowadzony w mycie, którym Platon ozdobił swój dyalog o „Polityku“. Tkwi w nim trafna nauka względności wszelkiego czasu. Czas mierzymy tylko czasem mniejszym i jesteśmy pozbawieni wszelkiej absolutnej dlań miary. Ta względność czasu otwiera nam również inną drogę do wyjścia z naiwnego poglądu na czas, jako na rzeczywistość obejmującą zjawiska. Bo skoro miara czasu jest względną, wystarczy zastosować jednostkę nieskończenie wielką, aby go usunąć. Tak samo, jak możemy sobie wyobrazić istoty, dla których nasza minuta lub godzina jest życiem całem, lub inne, dla których nasz rok, wiek, tysiącolecie jest jedną chwilką bez rozciągłości, tak samo jeden krok dalej prowadzi nas do pojęcia istoty, zdolnej objąć całość nieskończonego dla nas czasu jedną myślą, istoty, o której rzeczywistości nie wątpią nawet przedchrześciańscy teolodzy, a która w zupełności odpowiada pojęciu Boga u ojców kościoła chrześciańskiego. Tembardziej usprawiedliwionem jest takie przejście, że my sami czas nieskończony zastępujemy zawsze w naszej wyobraźni czasem nieokreślonym. Że czas nie ma początku ani końca, to tylko znaczy, że pojęcie czasu możemy stosować do każdego faktu, stanowiącego jakąkolwiek część działań we wszechświecie, czyli, że jesteśmy w stanie wyobrazić sobie czas lub inne fakty, poprzedzające fakt dany lub następujące po nim.— *III. Określenie czasu.* Jeśli, po usunięciu pierwotnego mniemania o istnieniu czasu niezależnie od zjawisk, chcemy określić pojęcie czasu, to przedewszystkiem należy znaleźć to ogólniejsze pojęcie, rodzaj, którego jednym gatunkiem jest czas. Dowód idealności czasu prowadzi nas do uznania czasu za najogólniejsze pojęcie, czyli kategoryę. Z drugiej strony znowu, czas i przestrzeń wśród ogólnych pojęć wydają się tak jakby zajmowały odrębne miejsce, jako schemata czyli formy, jedno—wyobrażeń, drugie—wrażeń. Kant w Krytyce Czystego Rozumu nawet, tak dalece wyróżnił od innych kategoryj czas i przestrzeń, że wcale ich nie zalicza do kategoryj, tylko stanowi dla nich osobny rodzaj „Anschau-

Wyrazy nie umieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

ungsformen" — form wyobrażeń. Jednak sam Kant w innych ustępach swych dzieł nazywa czas i przestrzeń pojęciami,—i w filozofii XIX stulecia powszechnie do najogólniejszych pojęć czas zaliczano. Co do cech szczególnych pojęcia czasu, różniących je od innych kategoryj, to przedewszystkiem należy zauważyć, że nieskończoność czasu taką cechą nie jest, bo dzieli ją czas nie tylko z przestrzenią, ale i z innemi ogólnemi pojęciami, np. przyczynowością. Także stosunek czasu do ruchu, w starożytności przez Arystotelesa, w nowszych czasach przez Trendelenburg'a (ob.) uważany za zasadniczy, nie da się użyć dla definicyi czasu, gdyż pojęcie czasu poprzedza pojęcie ruchu i zawarte jest w niem, a stosuje się nie tylko do ruchu, ale i do kolei wewnętrznych naszych wyobrażeń, od ruchu zewnętrznego niezależnych. Gdybyśmy nie mieli żadnych wrażeń, ani też nie znali żadnych ruchów, tylko subjektywne wyobrażenia, tobyśmy wśród nich także utworzyli porządek czasu. Nawet niektóre wrażenia, niewymagające lokalizacyi (ob.) w przestrzeni, jak np. zapachy, smaki i proste dźwięki, które, gdyby same istniały, nie doprowadziłyby do pojęcia przestrzeni, wystarczyłyby jednak dla utworzenia wyobrażenia czasu wskutek potrzeby określenia ich następstwa. Stąd wynika, że określanie czasu za pomocą przestrzeni jest również niemożliwem, gdyż czas logicznie i psychologicznie poprzedza przestrzeń. Także wszelkie stosowanie pojęcia miary do określania czasu nie da nam pożądanego rezultatu, gdyż każda miara czasu, każde trwanie już zawiera w sobie pojęcie czasu, i pod tym względem trudno się z Kantem zgodzić, gdy twierdzi, że czasem nazywamy tylko jeden przedmiot, i na tem opiera swe pierwotne odmówienie czasowi charakteru ogólnego pojęcia. Więc przeciwnie, każda najmniejsza chwilka jest czasem, ma w sobie całą istotę czasu i, mierzona nieskończenie mniejszą miarą, stać się może nawet nieskończonym czasem, jak to pięknie wyraził Mickiewicz w „Improwizacyi". Równie wadliwem będzie poczytywanie czasu za przedmiot wrażeń, za cechę lub część każdego wrażenia lub za wrażenie, gdyż czas nie ma, jak wszystkie wrażenia, różnic intensywności, nie sprawia rozkoszy ani bólu. Przedmiot jakiś może być „mniej lub więcej słodkim", ale nie „mniej lub więcej w czasie". Jedyną cechą specyficzną czasu jest zależność tego pojęcia od zmian wyobrażeń świadomego podmiotu. Czas, płynący bez istnienia podmiotu, świadomego zmian swych wyobrażeń, to jak muzyka, brzmiąca bez ucha słyszącego ją. Taka muzyka nie byłaby muzyką, tylko drganiem powietrza — taki czas nie byłby czasem, tylko stosunkiem zależności wzajemnej realnych działań. Więc czas jest to pojęcie, określające subjektywny porządek wyobrażeń świadomego podmiotu, w stosunku do obecnej rzeczywistości tego podmiotu. Ogólniej biorąc i mierząc czas ruchem fizycznym, uważanym za jednostajny, określilibyśmy czas jako idealny porządek zjawisk, wynikający z porównania subjektywnych rzędów wyobrażeń wielu świadomych podmiotów. Ale ten idealny czas także istnieje tylko jako porządek wyobrażeń historyka lub naturalisty, więc to drugie określenie, na pozór ogólniejsze, zawarte jest w pierwszem. Gdyby pusty czas, nic nie zawierający, mógł samodzielnie płynąć, to wymagałby drugiego czasu, w którym to mogłoby zachodzić, i tak dalej do nieskończoności. To też taki pusty czas jest pojęciem pełnem sprzeczności i usuwającem się samo, w miarę, jak je pragniemy uchwycić. Tylko porównanie wyobrażeń daje nam pojęcie czasu. Jednak nie można czasu uznawać za pojęcie empiryczne, jak słodycz, gorycz, gdyż nasze całkiem subjektywne wyobrażenia, zupełnie nawet od wrażeń wywołanych przez świat zewnętrzny niezależne, wystarczają dla wytworzenia pojęcia czasu. Z wrażeń zatem czas nie pochodzi i we wrażeniach nam bynajmniej danym nie jest. Jeśli nazywamy wrodzonemi takie pojęcia, które, od zmysłowego doświadczenia całkiem niezależne, stosują się jednak bez wyjątku do wszelkiego zmysłowego doświadczenia, to słusznie powiemy, że czas jest pojęciem wrodzonem, czyli zasadniczo właściwem człowiekowi, zastrzegając, że przez to wyrażenie wcale nie twierdzimy, jakobyśmy to pojęcie posiadali od urodzenia. Aby uniknąć takich nieporozumień, lepiej nazwijmy za Kantem czas pojęciem apryorycznem, czyli od doświadczenia zmysłów niezależnem, nie-empirycznem. Ta apryoryczność czasu jest warunkiem powszechności pewników, na którym spoczywa mechanika rozumowa. Bezwzględna (apodyktyczna) pewność tych pewników, tyczących się ruchu, nie może być naruszoną przez żadne doświadczenie, a gdyby nawet jakieś doświadczenie napozór zadawało kłam tym pewnikom, to staralibyśmy się wykryć błąd obserwacyi, ani chwili nie wątpiąc o samych axiomatach. Na apryoryczności czasu spoczywa też prawdopodobieństwo, że czas, jako też inne pojęcia czystego rozumu (ob.), jest koniecznem pojęciem w równej mierze, jak dla nas, tak i dla wszystkich innych rozumnych istot we wszechświecie, zdolnych do obserwacyi zjawisk. Natomiast mamy powody powątpiewania, czy zwierzęta (ob. „Psychologia zwierząt") mają wyobrażenie czasu. — *IV. Historya pojęcia czasu.* Według świadectwa Arystotelesa, Platon był pierwszym i w starożytności jedynym filozofem, który uznał początek czasu jako zależny od początku świata zjawisk (Arystot. Fizyk. ks. VIII rozdz. I § 10 berl. wyd. 251 *b* 17), czyli nieskończoność czasu za złudzenie. Istotnie też czytamy w Tymeuszu Platona (str. 37*d*), że ludzie niesłusznie do wiecznej rzeczywistości stosują wyobrażenie czasu, gdy rzeczywistość tylko jest i od czasu nie zależy. Natomiast zmienny świat zjawisk, z czasem razem stworzony, jest w czasie, a „czas jest ruchomym obrazem niezmiennej rzeczywistości wiecznej, miarą jego zaś są ruchy planet" (Tymeusz 38*c*). Arystoteles odrzuca wprawdzie pogląd Platona co

Digitized by Google

do początku czasu, ale przyjmuje ruch ciał niebieskich za miarę czasu, przyznaje niemożliwość istnienia w czasie rzeczywistego bytu i określa czas jako liczbę (czyli miarę) ruchu, dodając, że to nie jest jednostka, którą liczymy, ale ilość, którą mierzymy według różnicy między „przedtem" a „potem" (Fizyk. ks. IV roz. 10—14). To szczególne określenie, trudne do przetłómaczenia (w oryginale brzmi: „chronos esti arithmos kinēseōs kata to proteron kai hysteron, arithmos uch hōi arithmūmen, all ho arithmūmenos"; wyd. berl. 220 *a* 25, *b* 8), ani ścisłe ani jasne, długo utrzymywało się w scholastycznej filozofii. Ważnem i godnem uwagi jest, że Arystoteles, również jak Platon, wyklucza byt rzeczywisty, jako wieczny, z czasu, czem się obaj różnią od atomistów, dla których cała rzeczywistość jedynie polegała na ruchach atomów w czasie i przestrzeni. Atomizm, przez Leucyppa (ob.) i Demokryta (ob.) stworzony, później przez Epikura (ob.) rozwinięty, a przez Lukrecyusza w państwie rzymskiem spopularyzowany, dawał silne oparcie pierwotnej naturalnej wierze w rzeczywistość czasu. Materyalizm atomistów z jednej strony, idealizm Platonistów i Perypatetyków z drugiej, przetrwały aż do końca Wieków Średnich; jednak w tej epoce zasługuje na wzmiankę słynna rozprawa w formie modlitwy o czasie, zawarta w XI-ej księdze Wyznań Św. Augustyna. Znakomity ten myśliciel orzeka o czasie: „dopóki nikt mnie o to nie pyta, wiem czem jest czas, ale gdy zapragnę pytającemu wytłomaczyć, wtedy przestaję wiedzieć". Pomimo tego Św. Augustyn dowodzi jasno, że czas nie jest ruchem, że istnieje tylko w duszy (*distentio animi*), i że go tylko dusza mierzy: „przeszłość — pamięcią, teraźniejszość — uwagą, przyszłość — oczekiwaniem". Pomimo tak trafnych spostrzeżeń, Św. Augustyn nie doszedł do powątpiewania o rzeczywistości czasu. Poczynając od XVII-go wieku, liczni filozofowie poświęcali obszerne ustępy w swych dziełach rozprawom o pojęciu czasu. Kartezyusz nazywa czas wprawdzie „sposobem myślenia" (modus cogitandi, „Principia" I, 57), ale z drugiej strony uznaje aż nadto jego rzeczywistość, gdy twierdzi, że istnienie rzeczy równa się ciągłemu ich na nowo stwarzaniu przez Boga, z czegoby wynikało, że czas istnienie niszczy. Trafniej Hobbes orzekł, że czas istnieje tylko w naszem wyobrażeniu. Natomiast Newton w pomnikowem swem dziele „Philosophiae naturalis principia mathematica" na wstępie stawia pojęcie absolutnego czasu, równo płynącego, nawet gdyby wszystkie ruchy w całym wszechświecie niejednostajną miały szybkość. Bardzo szczegółowo zastanawiał się nad czasem Locke (Essay on human understanding ks. II rozdz. 14—15), który szczególniej ma zasługę psychologicznego wykazania pochodzenia czasu, i niezależności tego pojęcia od obserwacyi ruchów fizycznych. Leibnitz trafną nader zrobił uwagę, że czas ma charakter prawd wiecznych, odnoszących się nie tylko do rzeczywistych, ale nawet do możliwych tylko przedmiotów, co dowodzi jego idealności. — Jednak dopiero Kant (ob.) naprzód w swej rozprawie „De mundi sensibilis atque intelligibilis forma et principiis" (1770), następnie w Krytyce Czystego Rozumu (1781) dał podstawę dziś panującemu w filozofii poglądowi na czas, określając go jako „apryoryczną formę zmysłu wewnętrznego" i śmiało zaprzeczając wszelkiego objektywnego, po za świadomością, istnienia czasu. To zaprzeczenie, przez Kanta nazwane transcendentalną idealnością czasu", utrzymywało się w całej filozofii XIX-go stulecia z bardzo nielicznemi wyjątkami. Najwięksi filozofowie niemieccy: Hegel, Schelling, Herbart, Schopenhauer, Krause, Lotze, Teichmüller—wszyscy w kwestyi transcendentalnej idealności czasu zgadzają się z Kantem. Tak samo we Francyi Maine de Biran, Cousin, Jouffroy, Renouvier; we Włoszech Rosmini, Gioberti, Mamiani, Franchi; w Anglii Hamilton, Shadworth Hodgson; w Ameryce W. T. Harris, — zyskiwali powszechne uznanie dla transcendentalnej idealności czasu. Z Polaków szczególniej Hoene-Wroński poszedł za Kantem. Trentowski przypomina raczej Platona, gdy mówi o czasie („Panteon wiedzy ludzkiej" tom I. str. 218—222), że czas jest to „wardawa wieczność, która wyszedłszy z Boga osobistego, rozlewa się w czas". Nazywa on też z kolei czas „materyi duszą", „niewidomą przestrzenią", „ruchem przedmiotowego ducha" (tamże, I, 462) „jednopodrugością, która wyczynia się zewnętrznie", „ciałem myślenia"; określa znowu gdzieindziej czysty czas jako „oderwanie głowy ludzkiej", czas przyszły uważa za „niebo przedstworzenne, niebieską obecność wieczną" (tamże III 750), czas teraźniejszy za „znikomość wywołaną przez Szatana, który chciał zniweczyć Byt od Boga stworzony", czas przeszły za, „zmartwychwstanie i Apoteozę tego na elizejskich polach, co w teraźniejszości zagasło". Samo bogactwo mytologiczne tych metafor dowodzi, że Trentowski na przedkantowskiem stoi stanowisku, jako też wyraźny złożył dowód, że Kanta nie znał albo nie pojmował, skoro mu przypisuje zdanie (I, 221), jakoby rzecz sama istnieć nie mogła bez czasu. Również bogactwem metafor i nieścisłością odznacza się to, co o czasie wyrzekł Kremer („Filozof. natury i ducha ludzkiego", wyd. warsz. 1877, str. 33 — 35), nazywając go „odwrotnością przestrzeni", „ciągłem stawaniem się i znikaniem", „ciągłością po sobie następującą", „sprzecznością samego siebie".—Libelt określa czas jako „formę pierwotną boskości, wypełnioną wszystką rzeczywistością wypływającą z łona wszechmocy". Z żyjących filozofów polskich Henryk Struve najwięcej się kwestyą pojęcia czasu zajmował, i nazywa go, z Kantem, „formą apryoryczną naszego poglądu na świat zmysłowy", przyczem zastrzega, „że wraz z naszem indywidualnem istnieniem, jego bytem i organizacyą, ulegamy ruchowi psychicznemu, zmianom wewnętrznym, a zatem posiadamy w sobie bytowe dane, dla wyobra-

Digitized by Google

żenia pojęcia czasu" (z niewydanego dotąd prywatnego listu, datowanego 31 stycznia 1895). Bardzo godne uwagi są poglądy Henryka Struvego na to, co powyżej nazwane zostało porządkiem czyli następstwem wyobrażeń. Pisze on: „przedmiotową realnością, odpowiadającą naszemu pojęciu czasu, a więc realnością, z której to pojęcie umysł nasz wytworzył, jest: 1-o fakt ruchu psychicznego, czyli następstwa i zmiany w naszych stanach wewnętrznych, i 2-o fakt ruchu fizycznego zewnątrz nas, który w gruncie rzeczy istnieje dla nas tylko o tyle, o ile się wyraża przy pomocy pierwszego faktu, tj. ruchu psychicznego. Bez ruchu czyli zmiany, przedewszystkiem wewnętrznej, nie ma czasu; czas realnie, metafizycznie, w różnicy od logicznego pojęcia czasu, jest właśnie ruchem, zmianą, a więc—następstwem różnych stanów"—„ruch, zmiana stanów, stanowi zasadniczą własność bytu, jest najistotniejszym objawem jego życia. Jest to ostateczny fakt bytu, który nie może być już dalej wyjaśnianym, bo służy za podstawę i punkt wyjścia dla wszelkich wyjaśnień jakichkolwiek objawów bytu. Ruch narzuca mi się nie tylko jako treść mego jednostkowego bytu, lecz, wraz z pojęciem bytu przedmiotowego, przedstawia mi się jako jego najistotniejsza właściwość, tak istotna, że tylko przy jej pomocy dochodzę wogóle do pojęcia bytu, przeto czas istnieje, nie tylko we mnie, lecz ma swą przedmiotową istotę w ruchu przedmiotowym, w zmianach bytu, względem mnie zewnętrznego".—*V. Literatura.* Historyę pojęcia czasu w nowszej filozofii przedstawili: Jul. Baumann „Die Lehren von Raum und Zeit... in der neueren Philosophie" (Berlin 1869); C. Goebel „Ueber Raum und Zeit" (Gütersloh 1878); F. Masci „Le forme dell intuizione" (Chieti 1881). O teoryi czasu pisali: Vierordt „Der Zeitsinn" (Tübingen 1868); O. Liebmann „Ueber subjective, objective und absolute Zeit" („Philosoph. Monatshefte" tom VII str. 463); Trendelenburg „Logische Untersuchungen" (Berlin 1840); M. Eyfferth „Ueber die Zeit" (Berlin 1871); I. Kollert, V. Estel w „Philosophische Studien" (tom I—II); H. Sommer „Die Neugestaltung unserer Weltansicht durch die Erkenntniss der Idealität des Raumes u. der Zeit" (Berlin 1882); K. Lasswitz „Die Lehre Kants von der Idealität des Raumes u. der Zeit" (Berlin 1883); E. Last „Die realistische und die idealistische Weltanschauung" (Lipsk 1884); M. Schneid „Die philosophische Lehre von Zeit und Raum" (Moguncya 1886); Avenarius „Kritik der reinen Erfahrung" (Lipsk 1888); Guyau „La genèse de l'idée du temps" (Paryż 1891); Nichols „On the psychology of time" w „American journal of psychology" (Vol. III 1891); Lechalas „Le temps, sa nature et sa mesure" w „Revue philosophique" (Marzec 1892); Rosiński „Wirklichkeit als Phänomen des Geistes" w „Philos. Monatshefte" (tom 28 str. 129, 257); A. Kayserling „Einige Worte über Raum und Zeit" (Stuttgart 1894) i autorowie dzieł o Logice (ob.), Psychologii (ob.) i Metafizyce (ob.). W. Lutosławski.

Czas w gramatyce. Pojęcie albo raczej kategorya gramatyczna czasu opiera się na stosunku czasowym, w jakim się zdarzenie jakieś lub czynność znajduje do pewnej określonej chwili czasu. Jeżeli przy rozważaniu takiej czynności za punkt wyjścia weźmiemy chwilę obecną, t. j. tę, w której się mówiący znajduje, to łatwo przedstawić sobie różnicę, zachodzącą pomiędzy czynnością przeszłą czyli minioną, teraźniejszą czyli trwającą i przyszłą czyli następującą. Tym też trzem pojęciom teraźniejszości, przeszłości i przyszłości odpowiadają trzy czasy gramatyczne, i na ich wyrażenie słowo, oznaczające czynność lub stan, posiada w każdym prawie języku formy osobne, utworzone z osnowy słowa za pomocą różnych przyrostków lub oddzielnych części dodatkowych (np. pol. ńeśe-sz, dał-em, ńeść będę, łać. ama-t, ama-bam, ama-bo i t. d.). Przy rozważaniu czynności pewnej, zamiast chwili teraźniejszej można jeszcze za punkt wyjścia wziąć chwilę w przeszłości lub też chwilę w przyszłości i odnośnie do takiego punktu rozpatrywać podobnie czynność równoczesną, dawniejszą lub późniejszą; natenczas czynność równoczesna owej chwili przeszłej wyraża się formą czasu przeszłego, zwanego imperfectum, czynność dawniejsza względem owej chwili przeszłej—formą czasu zaprzeszłego, czynność zaś przyszła względem chwili przeszłej nie wyraża się osobną formą gramatyczną, lecz oddaje się sposobem opisowym. Podobnie, gdy za punkt wyjścia wzięta jest chwila w przyszłości, to czynność równoczesna z nią oddaje się przez czas przyszły, czynność ją poprzedzająca przez przyszły dokonany, a czynność po niej nastąpić mająca, wyraża się sposobem opisowym. Do tych czasów, właściwych językom aryjskim, należy jeszcze czas przeszły, aorystem zwany, służący w opowiadaniu do oddania zdarzenia, zaszłego w przeszłości, bez określenia jednak jego stosunku do chwili teraźniejszej. Czas ten w rodzinie języków aryjskich znany jest w pełni swych form w języku sanskryckim i greckim, w innych przechował się bądź częściowo, bądź też z czasem zupełnie wyszedł z użycia. W językach słowiańskich aoryst znany jest w starosłowiańskim, staroczeskim, w obu łużyckich, w serbskim i w części w bulgarskim. W języku polskim formy aorystu, podobnie jak i imperfectum, były w użyciu w epoce najstarszej do wieku XIII-go; później t. j. w w. XIV-ym i XV-ym spotyka się je już bardzo rzadko; np. Imperf. ja biech, ty biesze, on biesze...; mołwiach, mołwiasze, mołwiasze..., siedziesze i t. p. Aor. ja bych, ty by, on by..., mołwich, mołwi, mołwi..., oni idziechą, pospiesszychą się, zapłakachą, bychą i t. p. W następnych wiekach imperfec. zupełnie wyszedł z użycia; z aorystu zaś pozostały dotąd formy 3-ej osoby l. poj. w wielu słowach (np. rzecze, wnidzie), formy innych osób przestały się używać, a ich funkcye aorystu przeniesiono na formy teraźniejszości (np. pojrzę, zapyta, rzucą), (ob. „W. Encykl." t. III, 424). Aoryst słowa być, t. j. formy: bych, by, by, bychom i t. d., właściwe dawnej polszczyźnie, z biegiem czasu uległy przekształceniu pod wpływem analogii na: bym, byś, by, byśmy..., w których zasadnicza forma aor. by zeszła do roli cząstki warunkowej. (Ob. „W. Encykl." t. X,

Digitized by Google

852 sł. być). Rzecz godna uwagi, że w wielu językach formy czasowe, oprócz właściwej swojej roli, t. j. wyrażania względów czasowych, przybierają także znaczenie trybów; i odwrotnie formy trybowe, wyrażające zwykle sposób czynności, używają się i do wyrażenia czasów; tak np. w językach słowiańskich aoryst trybu oznajmującego bych, późniejsze pols. bym, byś... oznacza tryb warunkowy i życzący; a znowu łaciński conjunctivus (czyli tr. życzący: legam, scribam i t. p., audiam, puniam...) wyraża czas przyszły i t. p. Pod względem budowy zewnętrznej formy różnych czasów przedstawiają się jedne jako pojedyńcze, jednowyrazowe, inne złożone z dwu lub więcej wyrazów. Pojedyńczemi są np. formy czasu teraźn., jak sanskr. bharāmi, łacińs. i grec. fero, niem. ich lese, fr. je dis, pol. wiozę, biorę i t. d. Pozornie pojedyńczemi, a w istocie złożonemi albo zrosłemi z dwóch są formy: sanskr. datásmi (z datá+asmi), łaciń. imperf. amabam, i fut. amabo, powstałe ze złożenia: osnowy bezokolicznika ama- i dwóch form od sł. bû=być; włos. canterò, franc. chanterai (=chanter+ai, właściwie=śpiewać mam), łać. cantare habeo; starosłow. imperf. nesě-achъ, viděachъ (fere-bam, vide-bam), pol. niosł em, widziałem, zrosłe z niosł+jeśm, niosł+jeś, widział+jeśm, i t. d., serbs. ubiću (to jest ubić chcę) = starosłowiańsk. ubiti choštą = zabiję i t. p. Przykłady czasów złożonych, albo właściwie opisowych, przedstawiają wszelkie zestawienia form słownych, powstałe wśród warunków składniowych każdemu językowi właściwych, jak łacińs. scriptus est, umbr. screhto est (scriptum est), screihtor sent (scripti sunt), grec. gegrammenoi eisí (napisali sobie); niem. ich werde sagen, es war genommen, starogórnoniem. ginoman was; fr. j'ai porté, je suis parti, j'avais fini, pols. czytać będę, lub będę czytał, posłałem był i t. d. A. A. K.

Czasław, stolica okręgu (hetmaństwa) w Czechach, nad rzeczką Klejnarką, o 70 km. na południo-wschód od Pragi, 259 m. nad p. m.; 7 765 m-ców prawie wyłącznie Czechów.—Jest siedzibą najwyższych władz administracyjnych, sądowych, szkolnych i skarbowych okręgu, posiada nadto dekanat katolicki i seminaryum kalwińskie, dwie szkoły miejskie, szkołę rzemieślniczą, gimnazyum niższe, kilka szkół elementarnych, muzeum miejskie, towarzystwo archeologiczne, stacyę meteorologiczną, szpital i t. p. Z budowli godnym jest uwagi kościół Św. Piotra i Pawła w stylu gotyckim, kościół ewangielicki nowy, kościół Św. Elżbiety, ratusz miejski, wielkie koszary wojskowe i teatr. — Handel i przemysł w ciągłym rozwoju: jest tu browar, cukrownia, młyn parowy, gorzelnia, drożdżownia, fabryki mydła i świec, tartak i t. p.—W okolicy, urodzajnej i starannie uprawnej, znajdują się beryle, granaty, turmaliny, ruda żelazna. Początkiem swoim sięga Cz. wieku XII i pierwotnie był warownym; w wojnach husyckich i później odbywały się tu sejmy; w kościele miejscowym został w r. 1424 pochowany Żyżka, ale prochy jego i grobowiec rozrzucono w 1623 w czasie ogólnej reakcyi, panującej po nieszczęśliwej bitwie białogórskiej.—Wielki pożar, w 1522 r. wynikły, niszczy miasto prawie doszczętnie; wkrótce jednak odbudowało się ono szybko i w dobrobyt rosło; lecz epoka wojny trzydziestoletniej dała mu się we znaki i znowu je na czas długi w niedolę pogrążyła. — Tegoż losu doświadczył Cz. 1742 r., gdy wojska pruskie, odniosłszy zwycięstwo nad Austryakami między tem miastem a Chotusicami, zajęły go i mieszkańców rabunkiem oraz kontrybucyami wyniszczyły.—Okrąg Cz-ski ma 598 56 km. □ powierzchni, 63 654 m-ców (1890), w tej liczbie 372 Niemców; to jest 106 na 1 km. □. And. S.

Czasomierz, ob. Zegar, Wahadło, Chronometr.

Czasopisma, ob. Piśmiennictwo peryodyczne i Dziennikarstwo.

Czasosłow (grec. Horologion), w liturgii słowiańskiej oznacza Brewiarz.

Czasowanie, inaczej konjugacya, jest częścią nauki o słowie, której zadaniem wykład wszelkich form gramatycznych słowa. Ma więc na celu stronę formalną słów i wyjaśnia sposoby tworzenia się form osobowych, czasowych i trybowych każdego słowa. Budowa każdej z tych form opiera się na jej osnowie czyli temacie. Osnowa zaś albo jest równa pierwiastkowi (pniu) słowa i wtedy słowa nazywamy pierwotnemi, albo też tworzy się od pierwiastku za pomocą dodanych do niego pewnych przyrostków, lub wreszcie od innej osnowy imiennej i wtedy słowa nazywają się pochodnemi. Tym sposobem istota budowy form gramatycznych słowa polega na łączeniu z osnową słowa odpowiednich zakończeń, które określają bliżej pojęcie czynności, zawarte w słowie, pod względem czasu i sposobu jej dokonywania. Stąd nazwa łacińska czasowania—conjugatio. W Cz-u rozróżnia się trzy osoby, trzy liczby: pojedyńczą, podwójną i mnogą, trzy czasy główne: teraźniejszy, dokonany i przyszły i kilka pobocznych, jak aoryst i czasy minione (przeszłe), cztery tryby: oznajmujący, łączący (z włączającym, injunctivus), życzący i rozkazujący, nadto trzy strony czasowania: czynną, zwrotną (medium) i bierną. Obok osnowy, jak z powyższego wynika, ważną część składową w formach czasowania stanowią końcówki osobowe: są one pierwotne i pochodne. Pochodzenie ich zaimkowe. Bogactwem końcówek osobowych odznacza się szczególnie język staroindyjski cz. sanskrycki. Przedstawimy tu końcówki i formy teraźniejszości w sanskrycie i słowiańskim:

	sanskr.	starosłow.	pols.
	liczba pojedyńcza.		
1. mi,	bharā-mi; ás-mi;	berą; jes-mь	biorę, jeś-m
2. si,	bhára-si; á-si;	bere-ši, je-si	bierze-sz, je-ś
3. ti,	bhára-ti; as-ti;	bere-tь, jes-tъ	bierze, jes-t
	liczba podwójna.		
1. vas,	bhárā-vas; s-vas;	bere-vě, jes-vě	bierze-wa, jeś-wa
2. thas,	bhara-thas; s-thas;	bere-ta, jes-ta	bierze-ta, jeś-ta
3. tas,	bhara-tas; s-tas;	bere-ta, jes-te	bierze-ta, jeś-ta

Digitized by Google

liczba mnoga:

1. m a s, bhárā-mas; s-mas; bere-mъ, jes-mъ bierzem(y), jeś-my
2. t h a, bhára-tha; s-tha; bere-te, jes te bierze-ćе, jeś-ćе
3. n t i, bhara-nti; santi; ber-ątъ, sątъ bior-ą, są;

Zgodność zakończeń osobowych w słowach rodziny indo-europejskiej, wykazująca jednaki ustrój form tych języków w prastarej dobie ich życia, jest zarazem jednym z dowodów wspólnego początku języków tego szczepu. Z końcówek osobowych pierwotnych wytwarzają się następnie drugorzędne, pochodne; w sanskrycie między innemi, są: m, s, t, va, tam, tām; ma, ta, nt; spotykają się one w innych czasach, zarówno w sanskrycie, greckim, w łacinie, gockim, słowiańskim i in. Czasy przeszłe, oprócz końcówek osobowych, dodawanych do osnów, w pewnych językach mają jeszcze przed osnowami dodany wzrostek (augment); np. sanskr. á-dā-m (dałem), á-dā-s, á-da-t... (od pnia dā, dać), á-bhūv-a-m (byłem), à-bhū-s, á-bhū-t... (od pnia bhū, być); gr. impf. é-lei-po-n, aor. é-lipo-n (zostawiłem, od pnia leip i lip, na stopie mocnej i słabej) i t. p., aorysty zaś nadto mają w osnowie przyrostek spółgłoskowy s (aor. sygmatyczny), np. sanskr. á-dhā-s-am (od pnia dhā posadzić), gr. é-grap-sa (z é-graf-sa), łać. dic-si (dixi), słowiań. dě-chъ (z dě-s-om), dā-chъ, sěch (sěk-s-ъ), něsъ (nes-s-ъ) i t. p. Osnowy w rozmaitych słowach powstają niejednakowo. Nawet dla form jednego i tego samego czasu osnowa nie dla wszystkich osób jest stałą. Jedne osnowy (np. teraźniejszości) są równe wprost pierwiastkowi słowa, np. sansk. as-(mi), słow. jes-, da- (w pols. jes-t, da-m) i t. p.; inne znowu powstają przez zdwojenie pierwiastku, np. sansk. da-da-mi, gr. di-dō-mi, łać. gi-gn-o, si-st-o, słowiań. dā-s-tъ (z dā-dtъ), da-dętъ, pol. da-dzą i t. p. Inne jeszcze powstają z pierwiastku przez dołączenie przyrostka samogłoskowego o-, e-, np. słow. neso-, nese-: starosł. neso-vě, nese-te, pol. nios-ę, niesie-sz, przyczem ma miejsce t. z. stopniowanie samogłoski, czyli osnowa pojawia się w formie mocnej i słabej; lub też inne osnowy tworzą się przez dodanie przyrostków -jo-, je-, przyr.-ejo-, -eje- i t. d. Utwory słowne, oparte na osnowach najprostszych, t. j. równych pierwiastkowi, należą do najstarszej epoki językowej; urobione zaś od osnów pochodnych, przyrostkowych, są już pochodzenia nowszego, formacyi drugorzędnej. Osnowa teraźniejszości, od której tworzy się czas teraźniejszy, ważna jest jeszcze z tego względu, że służy za podstawę podziału słów na klasy, których liczba w każdym języku jest inna.

Czasowanie słowa polskiego opiera się na tych samych zasadach, co i konjugacyi aryjskiej. Osnowa słowa i tutaj jest zasadniczą częścią form słownych; bywa ona pierwotną, t. j. równą pierwiastkowi, i pochodną, t. j. utworzoną z innej jakiej osnowy imiennej i przyrostka; stąd podział słów ze względu na ich budowę na: pierwotne i pochodne; np. b y ć, w i e ź ć, m ó c, b i e c..., są słowami pierwotnemi, gdyż pierwiastki ich: by, wiez, mog, bieg... są zarazem osnowami słownemi; b r a t a ć, t w o r z y ć, b y w a ć... słowami pochodnemi, pierwiastki ich bowiem są: brat, twor, by..., a osnowy słowne: brata-, tworzy-, bywa-... Z osnowy słownej powstają dwie inne: 1) osnowa czasu teraźniejszego, np. od wiez: wieso-, wieze- (z samogł. *o* w 1-ej os l. p. i 3-ej l. m., *e* w pozostałych), i 2) osnowa bezokolicznika, obie pierwszorzędnej ważności w czasowaniu; od nich bowiem, przy pomocy odpowiednich zakończeń lub przyrostków, tworzą się wszystkie formy słowne. I tak: od osnowy teraźniejszości tworzą się: czas teraźniejszy, imperf., imiesłów teraźn. czynny i bierny i tryb rozkazujący. Od osnowy bezokolicznika: forma bezokolicznika, imiesłowy czynne: przeszły i zaprzeszły i przeszły bierny, nadto cz. przeszły aoryst. i od niektórych słów imperfectum. Temat teraźniejszości widoczny jest w 3-ej osobie czasu teraźn. (np. wiezie, poznaje, słucha); osnowę bezokolicznika otrzymuje się z formy bezokolicznika, odrzucając przyrostek *ć*, przyczem w obu razach uwzględnić należy prawa głosowni (wieź-ć, kłaś-ć=kład-ć, zna-ć). Czasowanie słowa polskiego w dzisiejszej dobie sprowadza się właściwie do odmiany czasu teraźniejszego. Jest to jedyny czas, jaki słowa polskie do dziś zachowały z bogatego niegdyś zasobu istotnych form konjugacyjnych. Z zasobu tego stare formy czasu przeszł. imperfectum zaginęły, aoryst zaś w pewnych tylko postaciach dotąd się utrzymuje (ob. wyżej str. 722). Pozostałe zaś czasy, a m.: przeszły dokonany, zaprzeszły i przyszły trybu oznajmującego, tudzież czasy trybu warunkowego i życzącego—wyrażają się dziś sposobem opisowym, t. j. przez zestawienie imiesłowu przeszłego czynnego na *ł* lub bezokolicznika danego słowa z odpowiedniemi formami słowa b y ć, (ob. wyż. str. 723); podobnie w czasowaniu strony biernej słowa, zamiast form właściwie konjugacyjnych, mamy wyrażenia opisowe, złożone z imiesłowu biernego danego słowa i z różnych czasów słów posiłkowych: być, bywać, zostać (np. jestem wezwany, bywał pytany, zostali wysłani i t. p.). Istotną więc formą konjugacyjną jest czas teraźniejszy. Odmianę jego otrzymujemy, dodając do osnowy teraźniejszości zakończenia osobowe następujące:

	liczba pojed.	liczba podwój.	liczba mnoga
os. 1.	m,(ę)	wa	m, my
„ 2.	ś, sz	ta	ćе (cie)
„ 3.	t, —	ta	n(t)=ą

Tym sposobem np. słowo n i e ś ć (z osnową teraźniejszości: nieso-, niese-) ma cz. teraźn. niosę (z nieso-m=nioso-m), niesie-sz, niesie; niesie-wa, niesieta, niesie-ta; niesie-m lub niesie-my, niesie-cie, niosą; podobnie od płynąć (z osn. pły-no-, pły-ne-): płynę, płynie-sz...; od osn. jes-: jeś-m, jes (z jes-ś), jest,...; od osn. wied-: wiem (z wied-m), wie-sz, wie i t. d. Tu zaznaczyć należy, że tak zwany czas przyszły od słów dokonanych, jak: zrobię, zaniosę, przepłynę, rozdzielę i t. p., ze strony formalnej przedstawia w odmianie swojej czas teraźniejszy; wzgląd jednak na znaczenie słów podobnych wy-

Digitized by Google

rażających dokonaność działania, wyłącza i samo pojęcie jego teraźniejszości i potrzebę oddawania go formą słowną; wskutek tego gotowej formy gramatycznej czasu teraźniejszego używa się na wyrażenie czasu przyszłego; z czego też wynika, że słowa dokonane nie tworzą już form czasu przyszłego sposobem opisowym, jak to ma miejsce w słowach niedokonanych (wieźć będę lub będę wiózł i t. p.) — Formy rozkaźnika słów polskich podlegały w historyi języka różnorodnym przeobrażeniom. Znamieniem 2-ej i 3-ej os. trybu rozkaz. jest przyrostek *i*. dodawany do osnowy teraźniejsności (przyczem z połącz. e+i powstało w prastarej dobie *i*). W jednych słowach, z osnową słowną zakończoną na spółgłoskę, dawne formy rozkaźnika, takie jak: wieźi, prośi, przyjdźi..., straciły następnie końcową samogłoskę i stały się o jedną zgłoskę krótszemi: wieź, proś, przyjdź itp. [W osobie 3 ej używa się dziś form opisowych: niech wiezie, niech przyjdzie..., w dawnej zaś polszczyźnie os. 3-a nie różniła się zewnętrznie od 2-ej, czego dowody pozostały w wyrażeniach: bądź wola twoja, święć się imię twoje, przyjdź królestwo twoje i t. p.]. W słowach z osnową zakończoną na samogłoskę (bi-, słucha- -da), przyrostek *i* rozkaźnika zmienił się w wymawianiu na spółgłoskę *j*: bi-i =bij, kupu-i=kupuj, słucha-i=słucha-j. Wreszcie jeżeli osnowa słowna kończy się na dwie lub więcej spółgłosek, to przyrostek *i* w rozkaźniku utrzymał się, i w staropol. mamy formy takie jak: ciągni, rośni, zgarni, umkni..., które następnie, wskutek upodobnienia do postaci innej kategoryi, takich jak: bij, pij, myj..., przyjęły jeszcze *j* na końcu, wskutek czego powstały dzisiejsze postaci: ciągnij, rośnij, zgarnij, zemknij, i t. p. Imiesłowy czyli przymiotniki słowne tworzą się od osnów słownych za pomocą odpowiednich przyrostków i odmieniają się jak przymiotniki, lub też w pewnych formach są nieodmienne. Tak np. imiesłów czynny czasu teraź. tworzy się od osnowy teraźniejszości za pomocą przyr. -ąc (z -nть), np. wioząc, żyjąc; w staropol. miał zakończenie *ą* lub *ę* (zależnie od osnowy), np. kładą, rzekę, pobudzaję, pamiętaję i t. p. Obok tego mamy te imiesłowy i odmienne z zakończeniami na 3 rodzaje, na podobieństwo przymiotników, np. wiozący, -ąca, -ące, kładący, a, e, itp. Dodamy ubocznie, że formy imiesłowu teraźniejszego (na -ąc i -ący), pod względem składniowym wyrażają spółczesność z drugą czynnością, w jakimkolwiek czasie przedstawioną. Od osnowy teraźniejszości tworzy się jeszcze imiesłów teraźniejszy bierny za pomocą przyrostka *m*; jak np. wiado-my, sniko-my, rzekomy, znajo-my..., w dzisiejszym języku w nielicznych używany okazach i to już w znaczeniu przymiotnika. Od osnowy bezokolicznika tworzą się: *a*) Imiesł. czynny przeszły za pomocą przyr. ł (ł, ła, ło, i ły, ła, łe), np. wiózł, wiozła, -ło, niósł, słuchał, darł (pień dr, gdzie r samogłoskowe rozwinęło się tu na ar), był, była, było i były,-a,-e, stał i stały, dbał, dbały i t. p. *b*) Imiesłów czynny zaprzeszły za pomocą przyr.-*w*, gdy osnowa kończy się na samogłoskę, np. wybi-w, zabra-w, wysłucha-w..., i bez tego przyrostka, gdy osnowa jest spółgłoskowa, np. wiózł, szed, zjad itp.; nadto późniejsza forma tego imiesłowu z przyr. -*szy* (który jest właściwie starą formą rodzaju żeńskiego tego imiesłowu): wybiwszy, zabrawszy..., oraz: wiózszy, niósszy, szedszy, zjadszy... (a nie: wiózł-szy, szed-ł-szy itp.!); *c*) Imiesłów przeszły bierny za pomocą przyr. *en* lub -*n* i -*t* (z zakończeniami rodzajowemi): wieziony, czytany, bity, dęty, kuty itp. *d*) Bezokolicznik, przedstawiający właściwie formę imienia słownego, tworzył się od osnowy bezokolicznej słowa za pomocą przyr -*ći*. (pierwot. -ti): nieś-ći, bi-ći, kłaś-ći (z kład-ći)..., następnie. gdy końcowe *i* w wymawianiu znikło (podobnie jak w rozkaźniku), pozostały z dawnych postaci dzisiejsze: nieść, bić, kłaść i t. p. Osnowy słowne o spółgłosce gardłowej k, g (rzek-, mog-), w połączeniu z przyrost. -ć(i), dają formy zakończone na *c*, t. j. rzek-ći= rzekć=rzec, podobnie: siec, móc, biec, strzec .. (a nie: módz, biedz, strzedz!): sposób tworzenia się tych postaci słownych, jest zupełnie ten sam, co i rzeczowników: piec, moc, pomoc; zgodność ta panuje również we wszystkich językach słowiańskich.—Do zadań najtrudniejszych w nauce o słowie należy ujęcie całego zasobu słów polskich w pewne jednorodne grupy, czyli przedstawienie umiejętnego podziału słów na klasy. W dawnych gramatykach naszych nie mamy go wcale. H. Cegielski w rozprawie swojej „O słowie polskim“ (Poznań 1842 w „Orędow. nauk.“, wyd. 2-e 1852), pierwszy przedstawił system naukowy Dobrowskiego wraz z podziałem słów na 6 klas. Praca jednak jego nie wywarła wpływu na autorów gramatyk naszych. Równie gramatyka polska Wacł. Hanki „Mluvnice polského jazyka“ (Praga, wyd. 2 e 1851), jako też Miklošića „Vergl. Formenlehre der slavischen Sprachen“ (Wiedeń (Wiedeń 1856), w której konjugacya polska znalazła wykład naukowy (str. 489 — 514), przeszły u nas, rzec można, niepostrzeżenie. Dopiero we 20 lat po rozprawie Cegielskiego, ukazał się w gramatyce Małeckiego (1863 r.) podział słów polskich na 6 klas, podobnie jak u Cegielskiego i Miklošića. Układ ten jednak, a zwłaszcza późniejsze jego rozszerzenie do klas 8-u, w gramatyce Małeckiego z r. 1879 i następnych, zanadto się od pożądanej prostoty oddala, nie oparty przytem na jednej podstawie, nie może być uważany za wystarczający dzisiejszym potrzebom naukowym. Wymaga on koniecznych sprostowań i uproszczenia. Za podstawę do podziału słów na klasy służyć powinna nie osnowa bezokolicznika, ani też sam bezokolicznik, lecz osnowa teraźniejszości; to znaczy: do jednej i tej samej klasy należeć winny te słowa, których osnowy teraźniejszości są jednakowe, czyli utworzone za pomocą tych samych przyrostków. Każda znowu z klas mieć może pewne poddziały czyli gromady, zależnie od tej drugiej osnowy, t. j. osnowy bezokolicznika, oraz od tego, czy słowo jest pierwotne lub pochodne. Według tego słowa polskie podzielić się dają na 5 klas następujących: Klasa I, słowa, pierwotne z osno-

Digitized by Google

wą teraźniejszości, utworzoną od pierwiastku słowa za pomocą przyrostku *-o*, *-e*: *a*) niosę, niesiesz; nieść (osn. ter. nieso-, niese-; osn. bezok. nies-); *b*) biorę, bierzesz; bra-ć (osn. ter. biero-, biere-; os. bez. br-a-); *c*) mrę, mrzesz; mrze-ć (os. ter. mro-, mre-; os. bez. mr-e-). Klasa II, słowa pierwotne z osnową teraźniejszości, utworzoną od pierwiastku za pomocą przyr. *-no*, *-ne*, a osnowa bezokolicznika za pomocą przyr. *-ną*; np. płynąć, ciągnąć, cisnąć i t. p. Klasa III, słowa pierwotne i pochodne, z osnową teraźniejszości utworzoną od osnowy słownej za pomocą przyr. *-jo*, *-je*: *a*) bi-ję, bi-je-sz; bi-ć; *b*) piszę [pis-ję]; pis-a-ć; *c*) działa-m [dawniej działa-ję, jak poznaję; analogia do: dam, wiem], oni działa-ją; działa-ć; *d*) bole-ję; bole-ć; *e*) kup-u-ję; kupować [kupu-a=kupowa-]. Klasa IV, słowa, których osnowa teraźniejszości tworzy się za pomocą przyr. *-i*: *a*) robię; robi-sz; robi-ć; *b*) cierpię; cierpie-ć. Klasa V, słowa nieforemne, gdzie mieszczą się: *a*) słowa pierwotne: jeś-m, jem (jed-m), wiem (wied-m), dam (dad-m); idę i *b*) mam, kolę, porzę, mielę, pielę. — Literatura: K. Brugmann „Grundriss der vergleichenden Grammatik der indoger. Sprachen" (t. II, str. 836 nast., 868 nst. Sztrasburg 1892), tamże bibliografia. Miklosich „Vergl. Grammatik der slav. Sprachen" (t. III wyd. 2-e, Wiedeń 1876). Leskien „Handbuch der altbulgarischen Sprache" (wydanie 2-e, Wejmar 1886); J. Hanusz „Szkic gramatyczny na podstawie języków indoeuropejskich" (Warszawa 1887, odb. z t. I i II „Prac filologicznych". A. Kalina „Przyczynek do historyi konjugacyi słowiańskiej" (Warszawa 1889 stron 317, odb. z t. II i III „Prac filolog." Kalina „System konjugacyi polskiej" (stron 66. Lwów 1889). A. A. Kr.

Czasownik, ob. Słowo.

Czasza, odmiana herbu Karczoch.

Czaszka (*cranium*), tak nazywamy tę część skieletu głowy, która znajduje się powyżej i z tyłu twarzy i formuje niejako komorę, w której za życia znajdują pomieszczenie centralne narządy nerwowe, jako to: mózg, móżdżek i rdzeń przedłużony. Cz-a ma kształt jajowaty, oś dłuższa jej idzie w kierunku przedniotylnym, zwężony koniec ku przodowi. Na Cz-e odróżniamy: sklepienie (*calvaria s. fornix cranii*) i podstawę (*basis cranii*). Sklepienia część górna składa się, idąc w kierunku od przodu ku tyłowi, z kości następujących: czołowej (*os. frontale*), 2 ciemieniowych (*ossa parietalia*) i łuski kości potylicowej (*os. occipitale*). Sklepienie to z boków uzupełniają: łuska kości skroniowej; (*os. temporale*) i skrzydła wielkie kości klinowe (*os. sphenoidale*). W skład podstawy Cz-i, idąc w tymże kierunku, wchodzą kości następujące: oczodołowe części kości czołowej (*partes orbitales ossis frontalis*), w wycięciu pomiędzy niemi mieści się kość sitowa (tak nazwana z powodu obfitości dziurek, przez które wychodzą z jamy Cz-i włókienka nerwu węchowego), dalej idzie kość klinowa (*sphenoidale*), części skaliste (*partes petrosae*) kości skroniowych, wreszcie część podstawowa kości potylicowej (*pars basilaris ossis occipitalis*). Ogółem w skład czaszki wchodzi kości 8, z których jednak trzy tylko wyłączną jej przynależność stanowią (potylicowa i 2 ciemieniowe), pozostałe zaś wchodzą jednocześnie i w skład skieletu twarzy. Kości wchodzące w skład sklepienia należą do tak zw. kości płaskich, składają się z dwóch płytek substancyi kostnej zbitej (ob. Kości budowa), pomiędzy któremi znajduje się skąpa ilość tkanki kostnej gębczastej, czyli t. zw. środkoście, diploe. Z płytek substancyi zbitej zewnętrzna jest więcej elastyczna, wewnętrzna więcej krucha; z powodu takiego stosunku tych 2 blaszek niejednokrotnie obserwowano, że przy uderzeniach w głowę, przy nieuszkodzonej płytce zewnętrznej, znajdowano pęknięcia płytki wewnętrznej, którym towarzyszyły niebezpieczne komplikacye, jako to: rozerwania opon mózgu, naczyń, krwotoki, etc. Dla swej kruchości płytka wewnętrzna nazwana została płytką szklistą (*tabula vitrea*). Kości wchodzące w skład podstawy czaszki mają więcej różnolitą budowę. Charakterystyczne jest połączenie wzajemne pomiędzy sobą płaskich kości sklepienia. Brzegi ich są silnie zasębione, wystające ząbki jednej kości wchodzą w odpowiednie wręby drugiej, stąd otrzymuje się dwoiste linie spojenia, które nazywamy szwami (*suturae*). Pomiędzy poszczególnemi kośćmi odróżniamy: szew wieńcowy (*sutura coronalis*) — pomiędzy kością czołową a dwiema kośćmi ciemieniowemi; szew strzałowy (*sutura sagittalis s. interparietalis*) między dwiema kośćmi ciemieniowemi; szew obrąbkowy (*s. lamboidea* z powodu podobieństwa do greckiej litery Λ) pomiędzy łuską kości potylicowej a tylnemi brzegami kości ciemieniowych. Kości skroniowe łączą się z kośćmi ciemieniowemi za pomocą tak zw. szwu łuskowego (*s. squamosa*). U ludzi młodych daje się

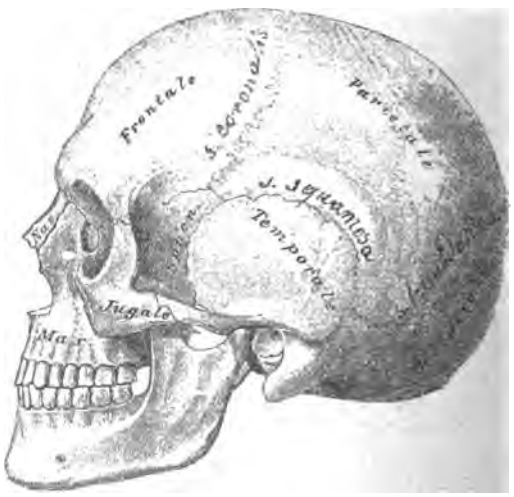

Fig. 296. Z „Anatomii" Gegenbaura.

spostrzegać szew na linii środkowej na kości czołowej; kość czołowa składa się wtedy z dwóch symetrycznych połów, u dorosłego człowieka jest to jednak zjawisko nienormalne, gdyż szew czoło-

Digitized by Google

wy zwykle z wiekiem zupełnie zanika. Połączenia kości sklepienia za pomocą szwów spostrzegamy tylko na czaszce zupełnie rozwiniętej. W czaszkach nierozwiniętych (u noworodków) poszczególne kości czaszki nie łączą się bezpośrednio ze sobą, znajdujemy natomiast pomiędzy niemi wąskie pasemka tkanki jeszcze nieskostniałej. Na punktach węzłowych tych pasemek są wtedy pomiędzy kośćmi sklepienia większe, nieskostniałe przestrzenie, t. zw. ciemiona albo ciemiączka; z tych ciemię t. z. wielkie albo czołowe (*fronticulus major s. frontalis*), formy czworokątnej, znajduje się na przedzie czaszki, pomiędzy kośćmi ciemieniowemi i czołowemi (wtedy kość czołowa zawsze składa się z dwóch oddzielnych połów), drugie zaś ciemiączko mniejsze albo potyliczne (*frontic. minor s. occipitalis*), formy trójkątnej, znajduje się pomiędzy kośćmi ciemieniowemi a łuską kości potylicowej, na miejscu zlania się późniejszego szwu strzałkowego z obrąbkowym. Błoniaste to i ruchome połączenie kości czaszki, jak również i podatne ciemiączka, pozwalają kościom czaszki płodu podczas porodu zstępować się, zachodzić jedna pod drugą, co wielce ułatwia główce przejście przez wąską drogę w macierzyńskiej miednicy. Kształt ciemiączek ma nadto jeszcze znaczenie i pod tym względem, że pozwala akuszerom oryentować się co do pozycyi główki w miednicy podczas porodu. Oprócz tych 2 głównych są jeszcze 4 inne ciemiączka, które, jako mniej ważne, pomijamy. Wewnętrzna powierzchnia sklepienia czaszki nie jest gładką: znajdujemy na niej płytkie, ale za to liczne zagłębienia i rowki, odpowiadające bądź wypukłościom zwojów mózgowych, bądź przebiegowi naczyń tętniczych i żylnych. Otworów żadnych większych sklepienie czaszki nie posiada, gdyż trudno tu zaliczyć te małe otworki (tak zw. wypusty Santoriniego — (*emissaria Santorini*), za pomocą których zewnętrzne żyły czaszki łączą się z żyłami śródkościa, a za pośrednictwem tych i z żyłami wewnątrz-czaszkowemi. Otworki te są bardzo małe, nie przebiegają wprost, lecz kręto, a w dodatku są niestałe. Na wewnętrznej powierzchni podstawy czaszki, oprócz pomniejszych zagłębień, podobnie jak na sklepieniu, znajdujemy trzy wielkie doły, z których tylny (*fossa cranii posterior*) leży pomiędzy łuską kości potylicowej i częścią skalistą kości skroniowej, i służy do pomieszczenia móżdżku i rdzenia przedłużonego; dół średni (*fossa cranii media*) leży pomiędzy częścią skalistą kości skroniowej i skrzydłem mniejszem czyli oczodołowem kości klinowej, i daje pomieszczenie skroniowym zrazom mózgu; trzeci zaś dół przedni (*fossa cr. anterior*), najpłytszy, leży pomiędzy ocznemi skrzydłami kości klinowej i łuską, czyli częścią czołową kości czołowej, stanowi sklepienie oczodołów i zawiera pomieszczenie dla zrazów czołowych mózgu. Podstawa czaszki przedziurawiona jest przez liczne otwory, z których największy, zwany dziurą potyliczną albo wielką (*foramen occipitale sive magnum*), leży w kości potylicowej, pomiędzy jej częścią podstawową, łuską i częściami bocznemi, czyli kłykciowemi i służy do przejścia rdzenia przedłużonego z jamy czaszki do kanału kręgowego (F. 298). Mniejsze zaś otwory, których z każdej strony czaszki jest po 10 (nie licząc otworów w kości sitowej), służą bądź do wyjścia z czaszki pni nerwowych i żylnych, bądź do wejścia do niej naczyń tętniczych. Wyżej wspominaliśmy o elastyczności blaszki zewnętrznej kości sklepienia Cz ki. Tu dodać musimy, że Cz. cała, *in toto*, także posiada pewną elastyczność, przy uderzeniach wskutek tego ma własność spłaszczania się do pewnego stopnia, podobnie jak piłka, pęka zaś dopiero tylko wtedy, gdy siła uderzenia pewną granicę przekroczy, przyczem, ponieważ sprężystość kości czaszkowych, ich grubość i odporność nie wszędzie są jednakowe, pęknięcie może wystąpić nie koniecznie w miejscu działania siły obrażającej, lecz w miejscach nawet odległych.— Kości Cz-i z zewnątrz pokryte są okostną (ob.) zwaną tutaj *pericranium*; od wewnątrz rolę okostnej odgrywa opona (*dura mater*), o czem patrz odpowiedni wyraz. Okoliczność ta, że jama Cz i stanowi tylko przedłużenie kanału kręgowego, następnie pewne, acz oddalone, podobieństwo, jakie zachodzi pomiędzy niektóremi kośćmi Cz-i a kręgami, dało pochop do teoryi, jakoby kości Cz-i były tylko zmodyfikowanemi, przystosowanemi do innych celów kręgami. — Wygłosili to zdanie jeszcze Goethe i Owen. Teoryę tę różnie tłómaczono, ostatecznie badania embryologiczne wykazują, że homologii tej nie można bynajmniej rozciągać na wszystkie kości Cz i, i że da ona się zastosować tylko do kości klinowej i potylicowej podstawy, inne zaś kości Cz-i innego zupełnie są pochodzenia. — Na początku już wspomnieliśmy o jajowatym kształcie Cz-i, kładąc nacisk na przewagę wymiaru podłużnego nad poprzecznym; stosunek

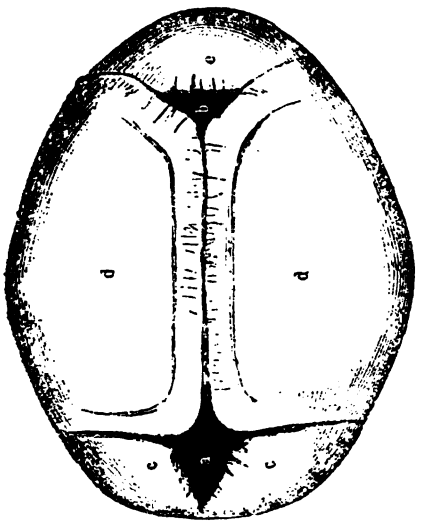

Fig. 297. (Z dzieła Banke'go „Der Mensch").
a) ciemię wielkie. b) ciemię małe.

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

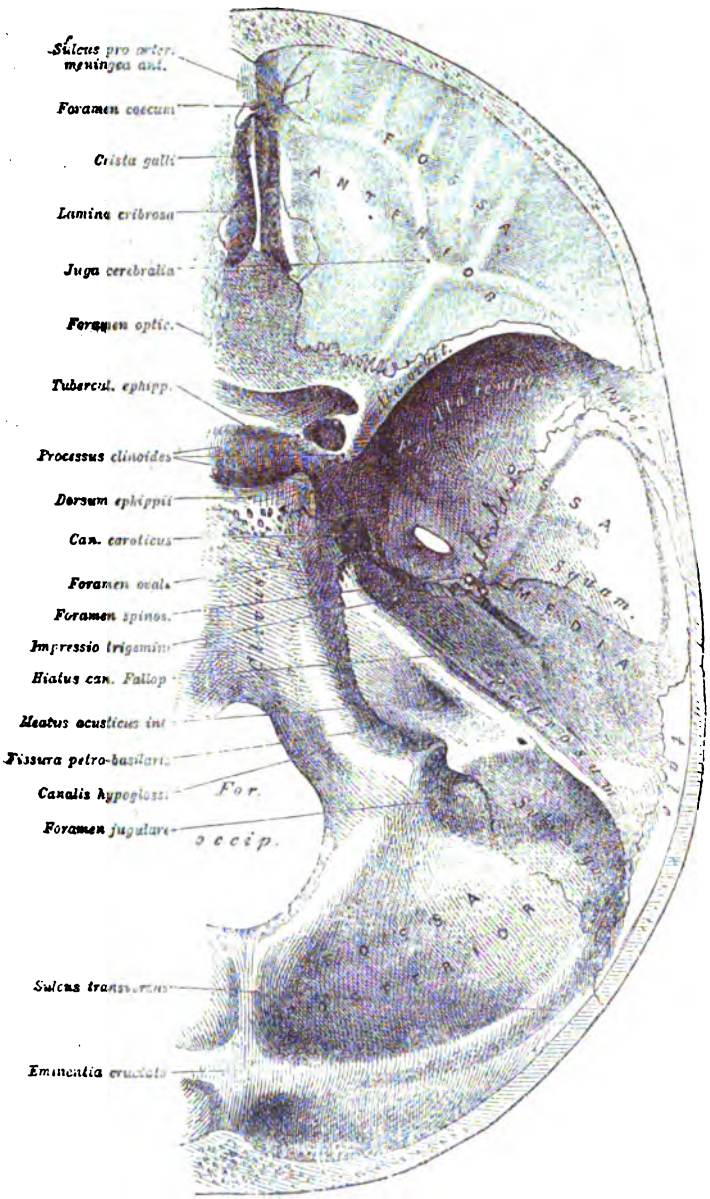
Sulcus pro arter. meningea ant.
Foramen cæcum
Crista galli
Lamina cribrosa
Juga cerebralia
Foramen optic.
Tubercul. ephipp.
Processus clinoides
Dorsum ephippii
Can. caroticus
Foramen ovale
Foramen spinos.
Impressio trigemini
Hiatus can. Fallop
Meatus acusticus int.
Fissura petro-basilaris
Canalis hypoglossi
Foramen jugulare
Sulcus transversus
Eminentia cruciata
Fossa anterior
Fossa media
Fossa posterior
Sinus transv.
Sinus sigmoid.
Pars basilaris
Pars lateralis
Pars squamosa
Pars petrosa
Pars occipitalis
Foramen magnum
Condylus occipitalis
Processus condyloideus
Processus jugularis
Processus styloideus
Processus mastoideus
Processus pterygoideus
Processus zygomaticus
Processus alveolaris
Processus palatinus
Processus frontalis
Processus nasalis
Processus ascendens
Processus coronoideus
Processus condyloideus
Processus articularis
Processus mastoideus
Processus styloideus
Processus pterygoideus
Processus palatinus
Processus alveolaris
Processus nasalis
Processus frontalis
Processus zygomaticus

kostną, w rozwoju przechodzi stadya, odpowiadające stosunkom, napotykanym u różnych kręgowców: naprzód czaszkę tworzy tkanko-łączny futerał, który przeistacza się następnie w skrzynkę chrząstkową, tj. przechodzi w stadyum czaszki pierwotnej, ta zaś następnie ulega okostnieniu, i stan taki trwa już nadal, jako ostateczny. Struna grzbietowa, będąca czemś w rodzaju osi środkowej ciała, około której ma się sformować kręgosłup zupełnie wykształcony, przedłuża się bezpośrednio naprzód do podstawy przyszłej czaszki, lecz nie dochodzi do przedniego jej końca. Powyższa okoliczność posiada doniosłe znaczenie dla morfologii; silny rozrost tej części czaszki, która topograficznie leży przed przednim końcem struny grzbietowej, w związku z silnem rozwinięciem się odpowiedniej części mózgowia, powoduje u różnych kręgowców uderzające wyodrębnienie się czaszki, jako jednej całości, od reszty skieletu osiowego. Do tego przyczynia się w znacznym stopniu i ta okoliczność, że, podczas gdy kręgosłup, będąc w stanie chrząstkowym, zazwyczaj ulega metamerycznemu rozczłonkowaniu na szereg kręgów, pierwotna czaszka (*chondrocranium*) wcale nie ujawnia jakiegokolwiek rozczłonkowania na części, które możnaby porównać z kręgami. Taką jednolitą czaszkę posiadają ryby chrząstkowe (*Selachii*), gdzie przedstawia się ona poprostu jako chrząstkowe pudło, w którem można li tylko odróżniać części, odpowiadające umieszczonym w nich trzem organom zmysłów, a mianowicie: część przednią, resp. węchową, średnią, z głębokimi oczodołami, wreszcie słuchową, zamykającą w swych ściankach uszne labirynty. Stan czaszki, zbliżony do tego, jaki widzimy u ryb chrząstkowych, u innych kręgowców jest tylko przemijającym, a nadto należy zauważyć, iż u tych ostatnich czaszka chrząstkowa nigdy nie bywa jednolitą, gdyż, pomijając otwory, przez które wychodzą z mózgowia nerwy obwodowe, istnieją tu (zwłaszcza w części stropowej) miejsca, zaciągnięte tylko tkankołączną błoną, będącą pozostałością stadyum błoniastego. U większości kręgowców czaszka tego rodzaju ulega ostatecznie okostnieniu, które wszakże u jednych bywa zupełnem, u drugich zaś częściowem. W tym ostatnim wypadku z czaszki pierwotnej pozostaje jeszcze tu i owdzie tkanka chrząstkowa, zredukowana w mniejszym lub większym stopniu. Miejsca, zajęte w czaszkach okostniałych przez chrząstkę, nadewszystko dają się obserwować w części węchowej. Czaszkę okostniałą tylko częściowo napotykamy jedynie u ryb i siemnowodnych, podczas gdy u gadów, ptaków i zwierząt ssących w zwykłym rozwoju Cz. przedstawia okostnienie zupełne. Taką czaszkę składają liczne kości, które, ze względu na swe pochodzenie, przedstawiają zasadniczo odmienne cechy. Nadewszystko należy tu odróżniać 2 kategorye kości: jedną z nich stanowią kości, które powstają w drodze wewnętrznego skostnienia tkanki chrząstkowej czaszki pierwotnej (okostnienie *endochondralne*), podczas gdy inne kości powstają bądź to przez okostnienie, zaczynające się od tkankołącznej powłoki, leżącej na zewnątrz tkanki chrząstkowej (okostnienie *perichondralne*), lub też wprost przez skostnienie części błoniastych ścianek czaszki pierwotnej. Kości tej ostatniej kategoryi, jako powstające wprost przez skostnienie tkanki łącznej, nie mają oczywiście nic wspólnego z kośćmi skieletu wewnętrznego, należy je przeto zaliczać do rzędu kości skórnych, jak naprz. kości ciemieniowe, czołowe, nosowe i t. d. Ten sam charakter posiadają również i kości, powstające w błonie śluzowej jamy ustnej, jak naprz. kość przyklinowa (*parasphenoideum*), lemiesz (*vomer*), kości międzyszczękowe (*ossa intermaxillaria*) i inne. Nadto należy zaznaczyć tę okoliczność, iż kości tej kategoryi pojawiają się na czaszce pierwotnej wcześniej, od innych. Kości, pochodzące z okostnienia wewnątrzchrząstkowego, wogóle zajmują podstawę czaszki oraz boczne części. Z pomiędzy poszczególnych kości tej grupy należy wymienić: *basioccipitale* (kość, zajmująca część podstawową potylicy), *basisphenoideum* (kość klinowa podstawowa), z którą łączy się jeszcze wysunięta nieco naprzód kość *parasphenoideum* wraz z kością sitową (*os ethmoideum*). Wszystkie dopiero co wymienione kości mieszczą się u podstawy czaszki, w tylnej zaś części, oraz w bocznych, widzimy następujące kości tegoż samego charakteru: potylicowe boczne (*occipitalia lateralia*), kość skroniowo-klinową (*alisphenoideum*) i oczodołowo-klinową (*orbitosphenoideum*). Prócz tego między kośćmi potylicowemi bocznemi i skroniowo-klinowemi powstają u większości kręgowców, w obrębie labiryntu usznego, odosobnione kości, które pod względem topograficznym są oznaczane jako: przednia—tylna—i górna słuchowa (*pro—,opisth—,epi—oticum*). — Czaszka kostna, rozpatrywana z osobna w obrębie poszczególnych gromad kręgowców, przedstawia wiele trudności do zrozumienia budowy, a to z powodu znacznej liczby i nader skomplikowanego układu składających ją kości. Oprócz tego wielce utrudnia zadanie rozmaity wygląd tych lub owych kości u różnych zwierząt. Dopiero badania porównawcze ułatwiły wykrycie w szeregu kręgowców poszczególnych kości, które pod względem morfologicznym są homologiczne (ob. Anatomia porównawcza), przytem udowodniono, iż niektóre pozornie pojedyńcze kości czaszki kręgowców pewnych gromad właściwie powstają przez zlanie się kilku tworów kostnych; nadto okazało się, iż niektóre kości nie osiągają zupełnego rozwoju. Dalsze komplikacye powoduje jeszcze i ta okoliczność, iż z właściwemi kośćmi czaszki łączą się kości, nie mające z nią nic wspólnego. Pod tym względem niezmiernie ważne znaczenie posiadają łuki skieletu wisceralnego. Ten ostatni składa się z szeregu następujących po sobie parzystych łuków, między któremi w bocznych ściankach przełyku mieszczą się utwory skrzelowe. Łuki wisceralne pierwszej pary odznaczają się w porównaniu z innemi znaczniejszemi wymiarami, a tworząc podporę brzegu otworu gęby, formują żuchwę (*mandibula*). Następną parę stanowią łuki gnykowe, wszystkie zaś następne są to właściwe łuki skrzelowe. Łuki skieletu wisceralnego pozostają względem czasz-

Digitized by Google

ki w stosunku, przypominającym stosunek żeber do kręgosłupa; ponieważ zaś stosunek ten jest dość ścisłym, przeto skielet wisceralny jest niejako uzupełnieniem czaszki, a niektóre składowe części wchodzą nawet w skład skieletu głowy, jako część integralna. Analogicznie z samą czaszką i kręgosłupem skielet wisceralny przechodzi w swym rozwoju też same stadya: chrząstkowe i kostne, u niektórych zaś kręgowców pozostaje nawet w pierwszym z tych stadyów na zawsze. Pod tym względem jako przykład mogą służyć ryby chrząstkowe, gdzie podobny stan trwa w ciągu całego życia, i gdzie skielet wisceralny—pomimo, iż dosięga on tu największego stopnia rozwoju — łączy się z czaszką mniej ściśle, aniżeli u innych kręgowców. Żuchwa w najprostszej formie, jak to widzimy właśnie u ryb chrząstkowych, składa się z każdej strony otworu gębowego z dwu ruchomo ze sobą połączonych części; jedna z nich, czyli t. z. chrząstka Meckela (*mandibulare*), podtrzymująca tylny brzeg otworu gęby, tworzy ów pierwotny zaczątek, z którego u wyższych kręgowców rozwija się żuchwa kostna, druga zaś, czyli t. z. chrząstka podniebienno-kwadratowa, okalająca otwór gęby z przodu i od wierzchu, jest punktem wyjścia przy różnicowaniu się u wyższych kręgowców skomplikowanego skieletu podniebiennego, górno-szczękowego i licowego. Łuk żuchwowy u obecnie żyjących kręgowców nigdy nie podpiera sobą skrzeli. Łuk gnykowy, podobnież jak i poprzedni, bywa rozczłonkowany przynajmniej na 2 części; z tych górna, stykająca się z czaszką, niekiedy (u ryb) jednocześnie łączy się z łukiem żuchwowym i tworzy aparat, na którym zawieszony jest cały skielet szczękowy; nosi on nazwę—*hyomandibulare*, podczas gdy dolna część łuku gnykowego, na podobieństwo pozostałych łuków wiscelarnych, łączy się na stronie brzusznej z odpowiednią częścią przeciwległego boku za pomocą nieparzystego środkowego łącznika (*copula*), który staje się główną podporą skieletową języka. Łuków skrzelowych bywa 5, niekiedy zaś 6 lub 7, jak to ma miejsce naprz. u niektórych rekinów (*Notidanidae*); wówczas jednak ostatnie łuki skrzelowe posiadają charakter szczątkowy i nie podpierają skrzeli. U wyższych kręgowców, oddychających wyłącznie płucami, skielet wisceralny, mający z natury rzeczy ścisły związek z oddychaniem skrzelowem, przedstawia znaczną redukcyę, zarówno co do liczby składających go łuków, jako też i co do ich wielkości; łuki skrzelowe nawet we wczesnych stadyach rozwoju nie pojawiają się tu w komplecie, w stanie zaś dojrzałym z całego skieletu skrzelowego pozostaje tylko środkowy łącznik łuku podjęzykowego, tworzący trzon kości gnykowej, czyli podjęzykowej, szczątki zaś samych łuków skrzelowych przedstawiają t. zw. rożki pomienionej kości, występujące zazwyczaj w liczbie 2 par. U zwierząt ssących aparat wisceralny wraz ze składającemi go kośćmi tworzy w ogóle część licową skieletu głowy, która, stosownie do układu poszczególnych kości, jako też większego lub mniejszego stopnia ich rozwoju, przedstawia wiele modyfikacyj. Kręgowce z okostniałym skieletem wisceralnym mają to wspólnego między sobą, że ku przodowi od tworu podniebienno-kwadratowego (*palatoquadratum*), który u ryb kręgoustych oraz chrząstkowych zastępuje szczękę górną, pojawiają się parzyste kości skórne, oznaczane jako: kości międzyszczękowe (*ossa praemaxillaria*) i szczękowe (*ossa maxillaria*), w miejscu zaś, odpowiadającem *palatoquadratum*, powstaje *pterygopalatinum*.—Jeżeli zwrócimy się do szczegółowego rozbioru cech, właściwych czaszkom kręgowców poszczególnych gromad, dojdziemy do następujących wyników anatomo-porównawczych. Czaszkę ryb nadewszystko charakteryzuje nadmierny rozwój skieletu wisceralnego, jakoteż względna samodzielność jego. Z pominięciem łuków wisceralnych; najprostszą budowę przedstawia czaszka ryb chrząstkowych; bardziej komplikuje się ona u ryb kościstych (*Teleostei*) w skutek pojawienia się skostnień, a nadto przez to, że skostnienia te są nader liczne i nie zlewają się pomiędzy sobą w większe kostne twory, jak to ma właśnie miejsce u zwierząt ssących. Pomimo to czaszka ryb w obrębie różnych grup tego typu przedstawia wiele istotnych odmian, już chociażby dla tego, że u jednych ryb spotykamy kości, których braknie drugim. Jednakowoż występują tu stale charakterystyczne okrywowe kości stropu czaszki (ciemieniowe, czołowe, nosowe), oraz podstawy jej, gdzie napotykamy zazwyczaj znacznych rozmiarów nieparzystą kość: *parasphenoideum*. Osadzony na przednim końcu tej ostatniej lemiesz (*vomer*) również jest nieparzysty. Następnie, pomiędzy pierwotnemi kośćmi najbardziej stałe są w swym rozwoju: trzy *ossa ethmoidea*, trzy *exethmoidea*, wreszcie cztery potylicowe (*basioccipitale*, *exoccipitalia*, *supraoccipitale*). W przeciwieństwie do pomienionych kości dają się zauważyć istotne różnice w rozwinięciu się kości w okolicy słuchowej i oczodołowej. Przedewszystkiem występują tu liczne przyuszne kości (3 górne: *sphenoticum*, *pteroticum* *epioticum* i 2 dolne: *prooticum* i *opistholicum*). W okolicy zaś oczodołowej *praesphenoideum* i *basisphenoideum* u jednych ryb rozwijają w zupełności, u innych pozostają w stanie zaczątkowym, lub też niema ich wcale. To samo da się powiedzieć i o kościach: *ali*—i *orbito-sphenoidea*. Jeżeli dodamy do tego, że czaszka u niektórych ryb (*Cyclostomi*, *Selachii*, *Chondrostei*) pozostaje na zawsze w stadyum chrząstkowem, podczas gdy u pozostałych ryb przez okostnienie mniej lub więcej zupełne zatraca pierwotne cechy, to będziemy mieli ogólny zarys czaszki rybiej.—Czaszka ziemnowodnych odznacza się przedewszystkiem niezupełną redukcyą tkanki chrząstkowej i nieznaczną liczbą kości pierwotnych. Kości części oczodołowej i nosowej reprezentuje jedyny nieparzysty pierścień kostny (*os sphenethmoideum*); w części słuchowej istnieją tylko *prootica*, zaś w części potylicowej—*exoccipitalia*. Nieobecność oddzielnej *basioccipitale* i *supraoccipitale*, w związku z istnieniem dwu guzów stawowych, służących do połączenia czaszki z pierwszym kręgiem, może służyć jako główna wskazówka przy rozpoznawaniu czaszek ziemnowodnych. Nadto z kości okrywowych należy wymienić *nasalia*, *frontalia* i *parietalia*,

Digitized by Google

oraz *parasphenoideum*, twór, który u wyższych kręgowców już znika zupełnie.—U gadów daje się zauważyć w składzie i ogólnym charakterze poszczególnych kości schemat właściwy ziemnowodnym. Różnicę tutaj to stanowi, że czaszka gadów prawie zupełnie ulega okostnieniu, z wyjątkiem okolicy węchowej, gdzie pozostają jeszcze chrząstkowe resztki czaszki pierwotnej. Prócz tego część czaszki, zawierająca mózgowie, w porównaniu z częścią licową, która rozwija się z części podniebienno - kwadratowej, posiada wogóle nieznaczną objętość. W części potylicowej znajdują się 4 typowe kości: *basioccipitale*, dwie *occipitalia lateralia* oraz *occipitale superius*. Z tych pierwsza czyli podstawowa potylica wraz z bocznemi tworzy nieparzysty guz potylicowy, służący do połączenia się z kręgosłupem. Z przodu każdej z bocznych potylicowych kości znajduje się przednia słuchowa kość czyli skalista (*prooticum* s. *petrosum*). *Parasphenoideum*, jakkolwiek występuje jeszcze u węży i jaszczurek, u krokodyli i żółwi, znika już zupełnie z widowni. Jama czaszki u większości gadów nie dochodzi do części węchowej, a jamy oczodołowe bywają oddzielone od siebie cienką chrząstkową przegródką (*septum interorbitale*). Obiedwie ciemieniowe kości u jaszczurek, węży i krokodyli zwykle zlewają się w pojedyńczą nieparzystą kość, podobnież u większości jaszczurek i krokodyli kość czołowa występuje pojedyńczo. W kości ciemieniowej jaszczurek znajduje się nieznaczny otwór, będący w związku z nieparzystym wyrostkiem mózgowia. Kość kwadratowa, łącząca żuchwę z czaszką, znajduje się w związku z dwoma szeregami kości: zewnętrznym, który składa się z kości kwadratowo - jarzmowej (*quadrato - jugule*), jarzmowej (*jugule*), szczękowej (*maxillare*) i międzyszczękowej (*praemaxillare*), oraz wewnętrznym szeregiem, utworzonym przez kości skrzydlate (*pterygoidea*) i podniebienne (*palatina*). Przy ruchomem połączeniu kości kwadratowej z czaszką, również i obadwa szeregi pomienionych kości łączą się ruchomo z kością kwadratową, jakkolwiek zachodzą pod tym względem pewne wyjątki. Kości międzyszczękowe, będące w stanie szczątkowym u węży i żółwi, dość często zlewają się w pojedyńczą kość, okalającą górny brzeg otworu gębowego. Wreszcie należy zaznaczyć, jako cechę wielce charakterystyczną dla gadów wogóle, że między szczęką górną i odpowiednią kością skrzydlatą znajduje się osobliwa kość, zwana poprzeczną (*os transversum*); u niektórych gadów tworzy ona jedyny łącznik między szczęką górną i kością kwadratową. Co się tyczy skieletu wisceralnego, to ten ulega u gadów znacznej redukcyi, pozostawiając po sobie jedynie kość gnykową wraz z jednym lub dwowa szczątkowemi rożkami.—Czaszka ptaków ma wiele podobieństwa do czaszki gadów, zwłaszcza jaszczurek, naprzód ze względu na istnienie jedynego guza potylicowego, powtóre ze względu na ruchome połączenie kości kwadratowej z czaszką. Po-za tem główny charakter czaszki ptasiej stanowi brak kości poprzecznej, stosunkowo znaczna objętość samego pudła czaszkowego, które wskutek zupełnego zlewania się ze sobą poszczególnych kości staje się poniekąd jednolitem, wreszcie brak uzębienia (z wyjątkiem niektórych form kopalnych). — U zwierząt ssących nadewszystko rzuca się w oczy stosunek czaszki do kręgosłupa, mający to do siebie, że czaszka nie leży na jednej osi z tym ostatnim, lecz tworzy pewien kąt, najbardziej uwydatniony u człowieka i u małp, gdzie guzy stawowe potylicy mieszczą się u samej podstawy czaszki. Skielet wisceralny redukuje się do minimum, a z czaszki pierwotnej nie pozostaje ani śladu. U podstawy rozwijają się następujące kości: *basioccipitale*, *basisphenoideum* i *praesphenoideum* *Basisphenoideum* daje boczne wyrostki—*alae magnae*, a ku przodowi wyrostki skrzydlate (*processus pterygoidei*). *Praesphenoideum* posiada t. z. małe skrzydła (*alae parvae*). *Alae parvae* i *magnae* mieszczą się w podstawie czaszki, a podnosząc się do góry, przyjmują udział w uzupełnianiu bocznych jej ścianek. W okolicy otworu potylicowego, prócz wspomnianej wyżej *basioccipitale*, występują kości: *occipitalia laterale*, posiadająca guzy potylicowe, oraz *supraoccipitale*. Kości te zlewają się w stanie ostatecznym w pojedyńczą kość potylicową (*os occipitale*). Parzyste kości czołowe powstają zawsze oddzielnie i w takim stanie pozostają u wielu ssących na zawsze; natomiast u człowieka, małp, nietoperzy i owadożernych zrastają się z sobą w kość nieparzystą; na kościach czołowych u niektórych form tworzą się wyrostki guzowe, podpierające rogi. W części węchowej wytwarza się skomplikowany aparat kostny, powstały ze zlania się kilku pierwiastkowych kości i noszący nazwę kości sitowej (*os ethmoideum*). Z jednej strony tworzy on przegródkę jamy nosowej i łączy się z lemieszem, z drugiej zaś formuje t. zw. labirynt czyli kompleks, złożony z delikatnych blaszek kostnych, umieszczony w jamie nosowej i wchodzący w styczność z kośćmi nosowemi i łzowemi. W okolicy słuchowej, kości: *opisthoticum*, *prooticum* i *epioticum*, prócz tego zaś *squamosum* (kość łuskowa), łączą się w jednolity aparat ochronny dla wewnętrznego ucha. U człowieka i małp powstaje tym sposobem kość skroniowa (*os temporum*), u workowatych zaś wyżej pomienione kości, nawet w stanie ostatecznym zachowują swą samodzielność. Z kości składających aparat podniebienno - szczękowy kości szczękowe dosięgają największego stopnia rozwoju i one to głównie powodują ten lub ów kształt twarzy; tworzą one główną część ścianek zewnętrznych jamy nosowej, są zaopatrzone w osobliwe blaszkowate wyrostki podniebienne, które łączą się z sobą na środkowej linii; i tym sposobem powstaje przeważna część podniebienia kostnego, tj. sklepienia jamy gębowej. U większości ssących kości międzyszczękowe, stale zachowujące samodzielność, u człowieka i małp zrastają się z kośćmi szczękowemi; w powstałej stąd pojedyńczej szczęce górnej można tylko odróżniać część międzyszczękową, która odznacza się tem, że w niej mieszczą się siekacze. Kość kwadratowa łączy się ściśle z organem słuchu w ten sposób, że przeistacza się w dwie kostki: młoteczek i kowadełko, umieszczo-

Digitized by Google

ne w jamie bębenkowej. Z aparatu wisceralnego pozostaje tylko szczątkowy łącznik (*copula*) pierwszej pary właściwych łuków skrzelowych, tworzący trzon kości gnykowej, podczas gdy z resztek samych łuków formują się większe różki tejże kości; co się zaś tyczy małych rożków, to pochodzą one z końcowych części łuków gnykowych. Pominąwszy szczegóły, dotyczące uzębienia różnych zwierząt ssących, należy podkreślić jeszcze i tę okoliczność, że w rozwoju rodowym kręgowców w ogóle i ssących w szczególności, przy posuwaniu się od niższych form do małp i człowieka, daje się zauważyć postępowy rozrost pudła czaszki, odpowiednio do objętości mózgowia i równo w jamie bębenkowej. Z aparatu wisceralnego pozostaje tylko szczątkowy łącznik (*copula*) pierwszej pary właściwych łuków skrzelowych, tworzący trzon kości gnykowej, podczas gdy z resztek samych łuków formują się większe różki tejże kości; co się zaś tyczy małych rożków, to pochodzą one z końcowych części łuków gnykowych. Pominąwszy szczegóły, dotyczące uzębienia różnych zwierząt ssących, należy podkreślić jeszcze i tę okoliczność, że w rozwoju rodowym kręgowców w ogóle i ssących w szczególności, przy posuwaniu się od niższych form do małp i człowieka, daje się zauważyć postępowy rozrost pudła czaszki, odpowiednio do objętości mózgowia i rówwia na pierwszy rzut oka szereg metamerycznych części, które poniekąd przypominają pojedyńcze kręgi. To pozorne podobieństwo części czaszki z kręgami było przyczyną powstania rozgłośnej teoryi kręgów czaszki, związanej z imieniem Goethego (poety). Podług tej teoryi czaszka jakoby składa się ze złączonych z sobą, lecz znacznie zmienionych kręgów; przytem mniemano, iż powstaje przez zrośnięcie się czterech kręgów. Dopiero na zasadzie wyników ściślejszych badań porównawczych okazało się, iż podobne zapatrywanie się na genezę czaszki stoi w sprzeczności z faktami. Wówczas nie brano w rachubę, że czaszka ludzka jest tworem już wielce skomplikowanym; następnie nie wiedziano o tem, że pierwotna czaszka (*chondrocranium*) ryb chrząstkowych jest właśnie jednolitą skrzynką, bez śladu jakiegokolwiek rozczłonkowania, pomimo, że kręgosłup u tychże ryb posiada wyraźne rozczłonkowanie na kręgi. Jakkolwiek powyższa teorya w szczegółach była zupełnie błędną, mieściła jednak w sobie trafną myśl, że głowa zwierzęcia kręgowego jest tylko osobliwie wyodrębnioną przednią częścią tułowia i, co za tem idzie, że skielet głowy przedstawia tylko zmodyfikowaną część skieletu osiowego tułowia. Powyższą myśl, w ogólnych zarysach, istotnie potwierdzają nowsze badania nad początkowemi studyami rozwoju kręgowców. Oto stwierdzono, że u zarodków w obrębie przyszłej głowy tak samo występuje metameryczne rozczłonkowanie mezodermy, jak to ma miejsce i w obrębie tułowia; przytem, między innemi zauważono, iż u zarodków ryb chrząstkowych w pewnych stadyach można odróżniać w części głowowej do 9 t. zw. pierwotnych kręgów mezodermalnych. Atoli podobne rozczłonkowanie zaciera się w późniejszych stadyach, i wówczas jedyną wskazówką metamerycznej natury części głowowej jest budowa aparatu wisceralnego, oraz topografia nerwów obwodowych, wychodzących z rdzenia przedłużonego, które w swym układzie wielce przypominają nerwy rdzeniowe. Okazuje się zatem, że ściśle metameryczną jest tylko tylna część czaszki, formująca się w około struny grzbietowej, przednia zaś, nieujawniająca poszlaków metamerycznej budowy, prawdopodobnie nie ma żadnego związku z pierwotnemi metamerami głowy i prawdopodobnie powstała, jako twór wtórny, przez osobliwe rozwinięcie się pewnej części pierwotnie rozczłonkowanej głowy, w związku z nadmiernym rozrostem i skomplikowanem zróżnicowaniem się przedniej części mózgowia. J. K.

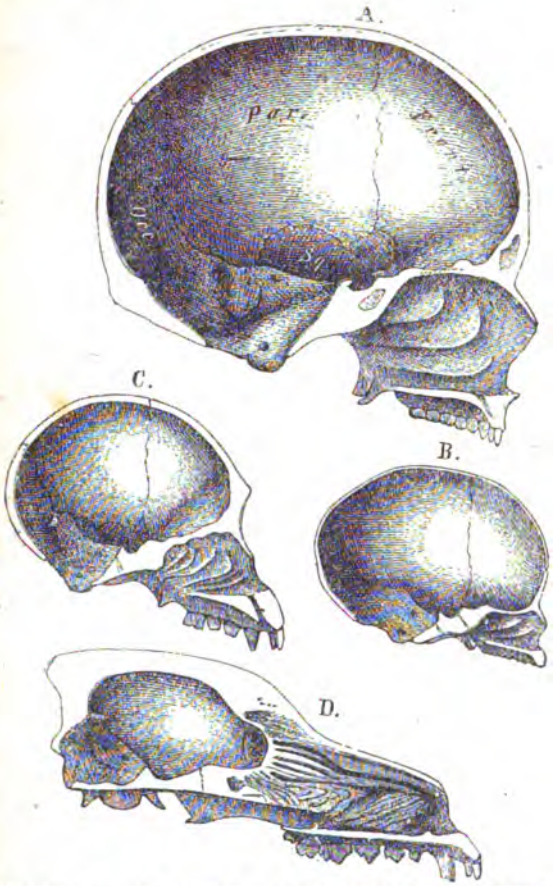

Fig. 299. Profile czaszek zwierząt ssących, przedstawione schematycznie i widziane w przecięciu. A i B—czaszka człowieka, C—małpy, D—psa)

wnolegle coraz słabsze rozwinięcie się, kości podpierających twarz. Jeżeli tedy porównamy szereg czaszek zwierząt ssących, należących do różnych skupień, z łatwością można spostrzedz, że kąt twarzowy, równający się w czaszce ludzkiej prawie 90°, zmniejsza się w miarę posuwania się w kierunku odwrotnym do zwierząt ssących niższych. Widać to z zestawienia schematycznych rysunków *A B C* i *D*, gdzie fig. *A* i *B* wyobrażają profil cz-i ludzkiej, *C*—czaszki małpy, *D*—psa.—Kostna czaszka wyższych zwierząt kręgowych, zwłaszcza ssących, ze względu na układ poszczególnych kości, przedsta-

Czaszniki, miasteczko w gubernii Witebskiej, powiecie Lepelskim, nad dopływem Dźwiny, Ułłą, która wchodzi w skład kanału Berezyńskiego i wpływa na handlowe ożywienie okolicy. Posiada cerkiew, kościół katolicki, trzy bożnice i przeszło 5 000 m-ców, przeważnie żydów, w których ręku cały handel pozostaje. Okolica dość urodzajna, obfituje w wody stojące i bieżące; lasów mało. Cz. miały klasztor dominikanów, który w 1842 r. zniesiono. Były one na początku XVI w. własnością Janusza Kiszki, później przeszły do Służków, Łopattów, w bieżącem stuleciu posiadają je Wołodkowiczowie.

Digitized by Google

Leżąc na drodze do Bramy Moskiewskiej, miały Cz. ważne znaczenie wojskowe, i dlatego umocniono je zamkiem obronnym; z tego także powodu zachodziły tu poważne bitwy, podobnie, jak to działo się z innemi miastami w tejże bramie leżącemi (Orsza, Szkłów, Ostrowno). Pamiętną jest bitwa, stoczona w 1564 r., w której Polacy pod wodzą hetmana w. k. Radziwiłła i hetmana p. l. Jerzego Chodkiewicza znieśli do szczętu wojska moskiewskie pod wodzą Szujskiego, który poległ. W 1812 r., w pochodzie Napoleona, na Moskwę zaszły pod Cz-ami dwie bitwy (31 paźdz. i 14 listopada) między korpusem wojsk rossyjskich pod dowództwem Wittgensteina a korpusami francuskiemi Oudinot'a i Victora. And. S.

Czaszołka (*Patella* L.), zwana także Czareczką, rodzaj do rodziny *Patellidae*, podrzędu *Cyclobranchiata*, rzędu *Prosobranchiata* (Przodoskrzelnych), gromady mięczaków brzuchonogich czyli Ślimaków (*Gastropoda*) należący. Są to ślimaki morskie, posiadające skorupę miseczkowatą, więcej lub mniej wysoką; o powierzchni opatrzonej wyraźnemi żeberkami, rozchodzącemi się od wierzchołka skorupy promienisto. Ciało właściwe mięczaka symetryczne; skrzele, umieszczone pomiędzy brzegiem płaszcza i nogą, składają się z blaszek delikatnych lub nitek i wieńcowato otaczają nogę. Głowę mają mało wyraźną, na głowie rożki, przy których podstawie leżą oczy. Otwór kiszki (odbyt) z lewej strony ciała, blisko otworu gęby położony. Język uzbrojony ząbkami beleczkowatemi. Znanych jest wiele gatunków, zamieszkujących wszystkie morza; niektóre gatunki są jadalne. Ważniejsze gatunki są: *P. vulgata* L. Cz. pospolita. Odznacza się skorupką jajowatą, stożkowatą, wypukłą, z wierzchu szaro-zielonawą lub szaro-żółtawą, z delikatnemi podłużnemi żeberkami, wewnątrz pomarańczowo-żółtą. Średnica skorupki 5—5.5 cm. Jest to gatunek pospolity w morzach Europejskich i szczególniej na wybrzeżach w Anglii, Hollandyi i północnej Francyi, jest jadalny. *P. oculus* Born., skorupkę ma po brzegach kątowatą, z wyraźnemi, wystającemi żeberkami; wierzchołek skorupki i wewnętrzna powierzchnia biała, z fioletowo-błękitnemi obrączkami, współśrodkowo ułożonemi. Średnica skorupki 5—8 cm. Zamieszkuje Oc. Atlantycki. *P. granularis* L. posiada skorupkę brunatną, mocno wypukłą, po brzegach powycinaną, opatrzoną żeberkami wystającemi, łuszczkowatemi, jakby ziarnistemi o średnicy 4 cm. W m. Śródziemnem. *P. pellucida* L. i w. innych. A. S.

Czataldża, miasto główne sandżaku, w tureckim wilajecie Konstantynopola, o 45 km. na zachód od tego miasta i przy drodze żelaznej wiodącej do Adryanopola, w pagórkowatej i malowniczej okolicy. Liczy około 12 000 m-ców, którzy trudnią się głównie handlem i ogrodnictwem. Podczas wojny turecko-rossyjskiej wzniesiono tu kilka fortów i urządzono dla obrony stolicy obóz murowany,— wszystko to jednak zostało później opuszczone bez boju. And. S.

Czatisgar, (Chatisgarh), dywizya (okręg) w „Centralnych Prowincyach" Indostanu, na wyżynie Dekańskiej, obejmuje 62 686 km. kw. i liczy (1881) 3 115 997 m-ców, w dwóch trzecich częściach Hindusów, a w jednej trzeciej Drawidów. Kraj w ogóle bardzo urodzajny, równy, gdzieniegdzie niewyniosłemi pasmami gór sfałdowany i zroszony systematem rzeki Mahanadi. Dzieli się na trzy podokresy: Rajpur, Bilaspur i Sambalpur. And. S.

Czaty. Znaczenie tego wyrazu jaśniej występuje w słowie czatować, t. j. czyhać na coś lub na kogo, robić zasadzkę, zaczajać się; Linde w Słowniku swoim wykłada go przez szpiegowanie, wzwiady, ale przytacza przy tem ustęp z Tacyta w przekładzie Naruszewicza, tego brzmienia: „U Rzymian nocna pora dzieliła się na cztery czaty (*vigiliae*); na początku każdej dawano znak w trąbie, po którym znaku czatnik obchodził straże, czy się też wszystko dobrze działo"; cytuje też z księdza Birkowskiego: „Czatownicy w lesiech nałapali 300 człowieka, pacholików, ciurów, kozaczków". Wł. Bentkowski, który z wojskowością dobrze był obeznany, w „Encyklopedyi Orgelbranda" uważa czaty za wedety i jako wedety opisuje, o ile sądzić można, według regulaminu armii pruskiej. W naszej terminologii wojskowej nie znajdujemy go nie tylko u Tarnowskiego „O gotowości wojennej", lecz ani w dziełku p. t. „Regulamen exercerunku dla regimentów pieszych" (Warszawa 1775), ani też w nowszem p. t. „Regulament służby obozowej dla wojsk francuskich w r. 1809 wydany, a dla użytku wojsk księstwa Warszawskiego przetłómaczony" (Kraków 1810), gdzie też i o wedetach niema wzmianki; jest tylko przy obozowaniu mowa o szyldwachach, które odpowiadają temu, co Bentkowski mieni czatami. Sądząc z innych pisarzy, traktujących o sprawach wojennych, pod wyrazem Cz. rozumiano partye, przeznaczone na wzwiady, a częściej mające na celu picowanie, t. j. furażowanie wojska. *

Czatyrdah, Czatyrdagh, ross. Szatier-gora, najwyższy szczyt w systemacie gór Taurydzkich, na półwyspie Krymskim, nie uważany dawniej za taki, dokładne jednak pomiary wykazały, że Kemal-Agerek mierzy tylko 1523 m. wysokości, gdy tymczasem Cz. wzniesionym jest nad p. m. 774 s. czyli 1564 m. Cz. leży na południowo-wschodniem wybrzeżu Krymu, w samym środku pasma i w punkcie, z którego pasmo to na północy skręca zwolna ku wschodowi, a na południu ku zachodowi. U stóp jego leży Ałuszta, a o milę ku południowi przylądek Ajudah („Lubię spoglądać wsparty na Judahu skale"); przełęczą wschodnią wiedzie droga z Ałuszty do Symferopola. Zdaleka widziany przedstawia się w kształcie dość prawidłowego stożka, ku morzu spada szeregiem stromych pagórków; w niższych dolinach, oddzielających go od sąsiednich wyniosłości, rozrzucone są liczne sady owocowe i winnice; zbocza pokrywają gęste bory („ciemny las twoim płaszczem"); wyższe tarasy dają niezłe pastwiska. Mickiewicz w „Sonetach Krymskich" uwiecznił piękności Cz-u („Widok gór ze Stepów Kozłowa", „Ałuszta w nocy", „Czatyrdah"). And. S.

Digitized by Google

Czauńska odnoga, na morzu Lodowatem Północnem, przy wybrzeżu Obwodu Jakuckiego w Syberyi, pod 70° sz. pn. i 170° dł. wd. Gr.; wejście do niej zamyka grupa wysp, z których największa podwójna wyspa Ajun (Lenutenut, albo Le-lun). Wschodni brzeg, a poczęści i południowy, są skaliste, zachodni, przeciwnie, piaszczysty i nizki; szerokość odnogi między wschodniem a zachodniem wybrzeżem wynosi 120 wiorst, w głąb lądu z północy na południe wdziera się ona na 100 w. Z pomiędzy wpadających tu i przeważnie drobnych strumieni najważniejszym jest Czaun, stanowiący granicę między obwodami Jakuckim i Nadmorskim.

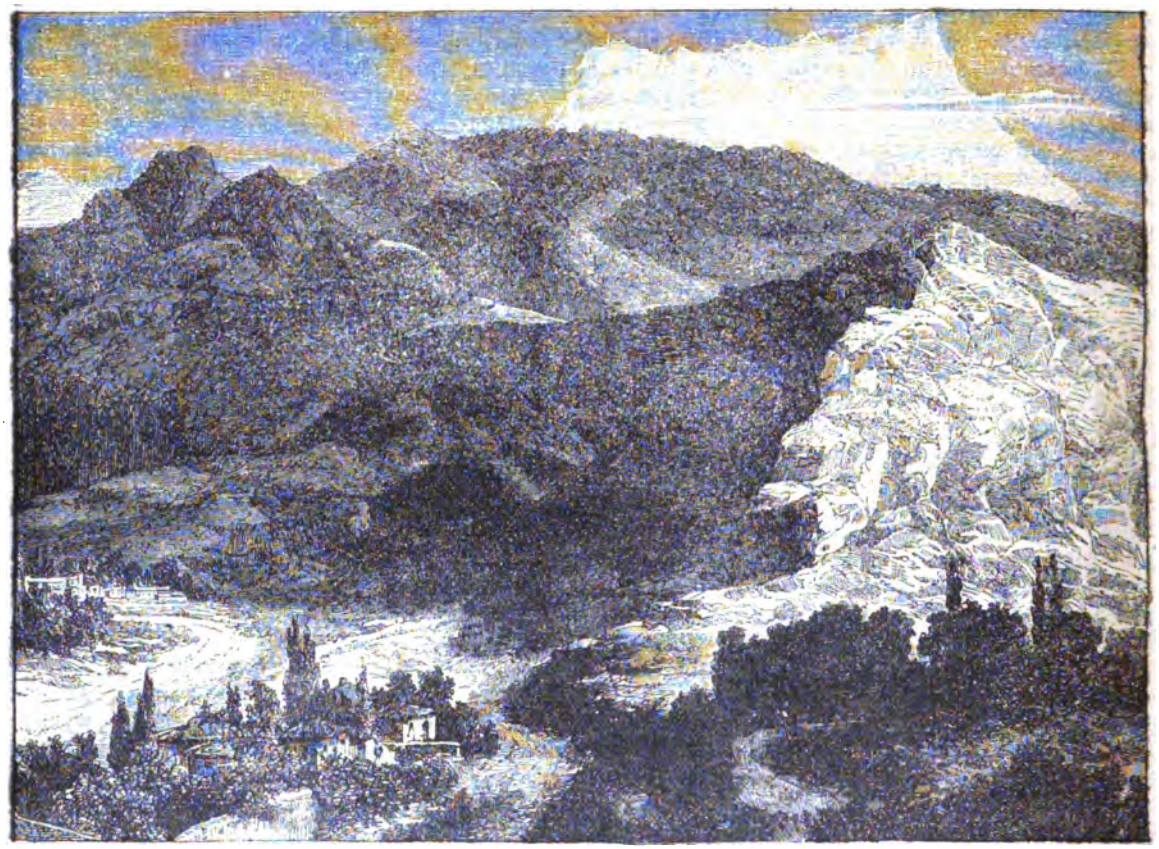

Fig. 300. Czatyrdah.

W pobliżu tej odnogi, wprost przylądka Laloran zginęła ekspedycya Szałaurowa. And. S

Czausy, miasto powiatowe w gubernii Mohylowskiej, nad rzeczką Basią, która niedaleko wpada z prawej strony do Proni (systemat Dniepru przez Soż), odległe od Petersburga wiorst 777, od Moskwy 512, od miasta gub. 48 w.—Leży głównie na prawym, wyższym brzegu rzeki, lewy zaś nizki zajmuje przedmieście; między obiema częściami Basia rozlała się w szeroki staw.—W 1891 r. było 5 862 m-ców, w tej liczbie około 60% żydów, 2% katolików, reszta wsch. obrządku. Cerkwi prawosławnych trzy, z tych dwie murowane; domów do 900, prawie wszystkie drewniane.—Cz. nie mają ani przemysłowego, ani handlowego znaczenia; ludność przeto trudni się głównie rolnictwem, drobnym handlem i rzemiosłami. — Początek miasta niepewny. — Na lewym brzegu znajduje się kilka kurhanów, świadczących o zaszłych tu bitwach; według podania jedne z nich usypane są nad zwłokami poległego rycerstwa smoleńskiego, inne nad litewsko-tatarskiego. Z przywileju, wydanego w r. 1581 tutejszej cerkwi prawosławnej przez Stefana Batorego, okazuje się, że Cz. były wtedy wioską, lecz król Władysław IV podniósł je do rzędu miast i obdarzył prawem magdeburskiem.—Kiedy wojska rossyjskie szły ku Mohylowu w 1654, przyłączyli się do nich mieszkańcy Cz. w liczbie 800 żołnierza; wówczas napady i rabunek kozaków wielką klęskę zadały dobrobytowi miasta. To samo powtórzyło się w 1708 r., gdy Karol XII, idąc ku Połtawie, przeprawił się tu przez Basię.—Od r. 1772 Cz. należą do Rossyi i w r. 1777 podniesione zostały do godności miasta powiatowego; od r. 1796 do 1802 wschodziły w skład t. zw. gubernii Białoruskiej, lecz od tej ostatniej daty do gub. Mohylowskiej napowrót przyłączone zostały. Był tu piękny, przez Mikołaja Podbipiętę w 1658 r. fundowany, kościół z klasztorem Karmelitów, który zwrócił na siebie uwagę Katarzyny II, zwiedzającej miasto w r. 1780.—Powiat Czausowski, zaj-

Digitized by Google

muje środkową część gubernii Mohylowskiej na przestrzeni 2 168 w. □. Kraj to lekko pagórkowaty, pochylony ku południowi i leżący całkowiw dorzeczu Proni, do której wpadają Basia i Resta z prawej strony.—Jezior niema; błotniste miejscowości spotykają się gdzie niegdzie nad brzegami rzek.—Grunt średnio urodzajny, piaszczysty lub kamienisty; tylko w części wschodniej, w okolicy miasteczka Rasny, trafiają się ziemie żyzne.—Sieją tu głównie żyto, owies i kartofle; uprawa pszenicy i innych zbóż bez znaczenia; produkcya rolnicza nietylko zaspakaja potrzeby powiatu, ale nadto część zboża idzie do przystani nad Dnieprem; lasów mało.—Obfitość łąk i pastwisk sprzyja hodowli bydła rogatego i koni; owiec ras poprawnych niema. Przemysł prawie nie istnieje, gdyż prócz drobnych fabryk przemysłu rolnego, jak gorzelnie, browary, młyny, innych zakładów powiat nie posiada.—Handel mało rozwinięty, gdyż brak dogodnych komunikacyj stoi temu na przeszkodzie. — Liczba mieszkańców dochodzi do 56 000; w tem katolików 6%, żydów około 15%; reszta prawosławni. — Miasteczek w powiecie pięć: Hory, Drybno v. Drybin, Rasna, Suchary i Czerniawka. And. S.

Czausz, albo Czawusz. W Turcyi niegdyś tak nazywano urzędników wykonawczych, których wysyłano z firmanami albo ustnemi zleceniami i którzy mieli obowiązek pilnować ich egzekucyi. W tym celu część ich stale znajdowała się w pogotowiu w kancelaryi ministra. Towarzyszyli także wychodzącym na miasto wyższym dygnitarzom, postępując przed nimi z długiemi, o srebrnych gałkach, laskami w ręku—często też i służbę policyjną pełnili. Było ich od 500 do 700; naczelnik ich, czausz-baszy, był niejako marszałkiem nadwornym padyszacha, kiedy ten dawał audyencyę poselstwom obcych mocarstw. Obecnie, odkąd funkcye tych urzędników przeniesiono na inne organa administracyjne, Cz. jest tytułem wojskowym, odpowiadającym feldfeblowi. W Persyi Cz-em nazywają przewodnika podróżnych, w Serbii—mówcę weselnego, w Dalmacyi—posłańca publicznego.

Czawczawadze Gerseman, ks. gruziński, jako główny adjutant króla Gruzyi Heraklinsa, zawarł r. 1783 bardzo ważne układy z księciem Potemkinem, a podczas przyłączenia tego kraju do Rossyi był pełnomocnikiem króla Jerzego w Petersburgu.—Cz. Aleksander, syn poprzedniego (* 1784—† 1846), wstąpił do wojska rossyjskiego i brał udział w wojnie francuskiej (1812—1814). Podczas wojny z Persyą był naczelnikiem prowincyi armeńskiej, a w roku 1828 walczył przeciw Turkom w Azyi Mniejszej. Od r. 1828, jako generał-lejtenant, był członkiem rady w głównym zarządzie kraju Zakaukaskiego, a od r. 1843 dyrektorem poczt. Wsławił się obok tego jako najznakomitszy poeta gruziński. Większa część najcelniejszych pieśni gruzińskich wyszła z pod jego pióra, nadto zaś odznaczył się wybornemi przekładami znakomitych poetów wschodnich i zachodnich, jak np. Hafiza, Puszkina, W. Hugo, Woltera („Alzyra"), Rasyna („Fedra"), Kornela („Cynna") i in.

Czaykowski Adam z Dębna, urodzony w pierwszej połowie XVI wieku, pobierał nauki w Krakowie, potem w Padwie. Gdy powrócił do kraju, król Stefan Batory mianował go swym sekretarzem i kilkakrotnie posyłał do Prus i Włoch z poleceniami, które Cz. należycie wypełnił. Po śmierci Stefana Batorego wrócił do swych dóbr na Rusi, w Przemyskim i Stryjskim obwodzie położonych. W sam dzień koronacyi Zygmunta III, 1587 roku pobił Tatarów, którzy stryjskim szlakiem Lwów napadli, a nic nie wskórawszy, obrócili się byli na Przemyśl, gdzie wielkie poczynili szkody: w Dydyadyczach uwięzili księżnę Ostrogską i jej, córkę lecz ją odbili Polacy. Cz., z starostą przemyskim połączywszy swe siły, odparł Turków od Przemyśla. Dowiedziawszy się o tem, Zygmunt III, powołał go do swego boku i marszałkiem dworu w obozach mianował. Cz. wojował nieraz z Tatarami, wreszcie poległ 7 października 1620 r. w pamiętnej klęsce pod Cecorą „Enc. S. Orgelbranda".

Czaykowski Adam, herbu Dębno, w 1649 po koronacyi Jana Kazimierza wysłany z wojskiem na Ruś, walczył z Kozakami, a pod Zborowem oddał królowi 234 jeńców. Z Janem III walczył jeszcze pod Wiedniem, skąd ranami okryty do kraju powrócił i w Czajkowicach wkrótce życie zakończył.

Cząber. Satureja. L. Rodzaj roślin z rodziny wargowatych (*Labiatae*). *S. hortensis* L. Cząber ogrodowy lub czaberek, roślina zielna, jednoroczna, do 1 stopy wysoka, o łodydze wzniesionej, silnie rozgałęzionej, włosistej, czerwonawej, o liściach wązkich, całobrzegich, kwiatach blado-fiołkowo - czerwonawych lub białych, w okółkach, najczęściej po 5. Od najdawniejszych czasów znajduje się w uprawie; liście jego i młode pędy mają smak aromatyczny i oświeżający, używają się jako przyprawa, zwłaszcza w Niemczech. Kwitnie od lipca do września; utrzymywany w ogrodach dziczeje i sam się rozmnaża. Dawniej używano go w medycynie jako środka pobudzającego. *S. montana* L. Cz. górski jest rzadszy w Europie środkowej. Wł. M. K.

Czchów, miasteczko w Galicyi zachodniej, powiecie Brzeskim, na lewym brzegu Dunajca, który tworzy tu dość obszerną wyspę, 270 m. nad p. m.; w dniu 31 grudnia 1890 roku liczył wraz z przedmieściami: Pęchry, Zapotocze i Kozieniec, 1703 m-ców, w tej liczbie 829 męż., 874 kob.; 1459 katol. rz. obrz., 244 żydów; 1698 Polaków, 5 Niemców. Posiada dekanat i parafię rz. katol., pocztę, szkołę ludową kilkanaście jarmarków rocznie. Położenie ubogiego miasteczka, w okolicy pagórkowatej, jest bardzo malownicze; dawniej handel jego znajdował się w stanie kwitnącym, dzięki położeniu na głównym trakcie do Węgier, niejednokrotnie też widziało w swych murach przejeżdżających monarchów z ich orszakami i było nadto stolicą powiatu, starostwa niegrodowego, sądu ziemskiego i kasztelanii mniejszej. Dziś, skutkiem tego, że drogi żelazne przecięły inne

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

okolice, znalazło się na uboczu i pędzi żywot cichy, handlem ani przemysłem nie urozmaicony. Początek miasta nie jest znany, w każdym razie należy ono do starszych osad Małopolski; kościół tutejszy sięga erekcyą 1349 r., dawniejszem jednak niewątpliwie jest założenie Cz-a, który przez Kazimierza W-go był murem obwiedziony i prawem niemieckiem nadany. Z tej odległej epoki pozostała dotąd nad brzegiem Dunajca baszta, 80 st. wysoka, u dołu okrągła, u góry ośmiokątna; służyła ona niegdyś za więzienie. Dawny zamek obronny znajdował się w bardzo opuszczonym stanie za Stanisława Augusta, który polecił go wyrestaurować na pomieszczenie sądów i archiwum. Naprawa jednak nie przyszła do skutku i akta ziemskie powiatów Bieckiego, Czchowskiego, Sądeckiego i Szczyrzyckiego przechowywano w kościele. W Cz-ie Eliasz, syn wojewody wołoskiego, Piotra, ścięty został w 1501 r., z rozkazu króla Olbrachta, za zgwałcenie przymierza. W Cz-ie też był zawiadowcą zboru Aryańskiego Fr. Lissmanin, niegdyś franciszkanin i spowiednik Bony, który w epoce szerzenia się nauki Kalwina w Polsce, wysłany przez Zygmunta Augusta w 1553 r. za granicę, dla zasięgnięcia rady ludzi światłych względem reformy religii, zrzucił suknię zakonną, pojął żonę, wrócił do Polski, i osiadłszy w Cz-ie, stał się gorliwym krzewicielem nowej nauki. Ciekawym także przyczynkiem do historyi miast w Polsce może być wiadomość o niejakim Tomaszu z Bochni, który urządził własnym kosztem kanały i wodociągi w Czchowie, za co Zygmunt I, wynagradzając Tomasza, ustanowił od łaźni, browarów i od wszystkich mieszkańców podatek, z którego, po zwróceniu przedsiębiorcy wyłożonych kosztów, połowa obracaną była na konserwacyę i naprawy, drugą zaś połowę tenże Tomasz otrzymywał. And. S.

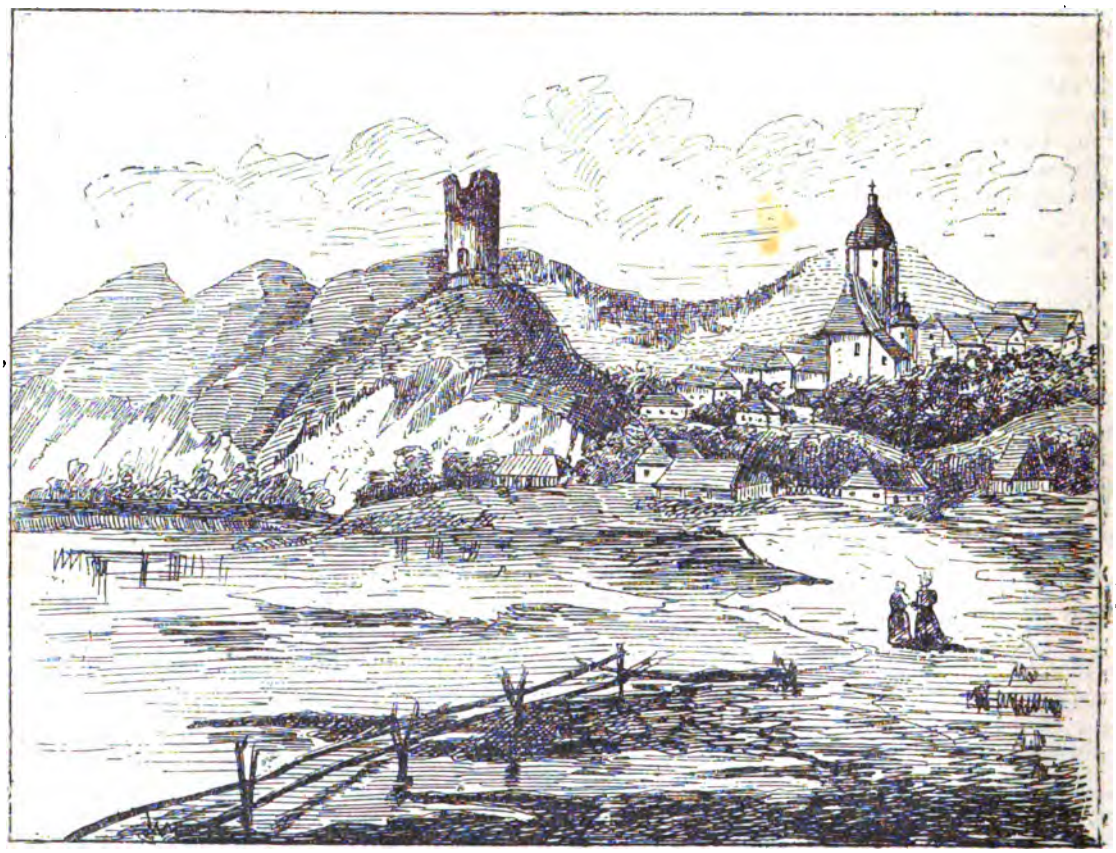

Fig. 301. Czchów.

Czchowskie starostwo, w województwie krakowskiem, powiecie Czchowskim. Według lustracyi z r. 1765 płaciło kwarty złp. 1 372, gr. 1, den. 1; za Stanisława Augusta było w posiadaniu Pawła i Zofii Grabowskich, za przywilejem z 11 grudnia r. 1748. Należało do niego miasto Czchów, wsie: Wola-Stróska, Dzierżaniny, Borowa i Stróże. Na mocy kontraktu z 19 stycznia r. 1781 dobra te nabyła od rządu austryackiego na własność Zofia z Chrząstowskich Grabowska za 280 000 złr. W. S.

Czcionka, ob. Drukarstwo.

Czczość, w fizyce dawna nazwa próżni, w mowie zwyczajnej głód.

Czeboksary, u prostego ludu Czuksar, mia-

Digitized by Google

sto powiatowe w gub. Kazańskiej, na prawym brzegu Wołgi, przy uściu rzeczki Czeboksarki. Leży malowniczo w dolinie między pagórkami pokrytemi lasem, lecz nizka sytuacya miasta sprawia, że na wiosnę i po deszczach ulice niebrukowane stają się niemożliwe do przebycia z powodu błota, które nawet latem nie wysycha. W 1890 r. było tu 4 838 m-ców, prawie wyłącznie prawosławnych; Troicki monaster męski, dwa sobory, dziesięć cerkwi, domów do 800 (40 murowanych), trzy szkoły niższe, bank miejski, szpital. Na brzegu Wołgi zwraca uwagę starożytna wieża cerkwi Wozneseńskiej. Przemysł słabo rozwinięty, jest kilka niewielkich garbarni, fabryka wódek i słodu. Za to handel, dzięki Wołdze, bardzo ożywiony, a główny jego artykuł stanowi zboże; obok tego Cz. ładują na statki len, konopie, orzechy, rogoże, szmaty. Jarmark „znamieński" odbywa się raz do roku, na początku lipca, i bywa dość licznie nawiedzany. Ludność trudni się nadto rybołówstwem i znajduje łatwy zarobek na przystani. Cz. należą do starszych miast carstwa Kazańskiego; poraz pierwszy wspominane są w 1371 roku, jako gród warowny występują w 1557 r., zaś w epoce samozwańców pamiętne są zwycięstwem Szeremetjewa nad powstańcami 1609 r. Od roku 1708 wchodzą w skład gub. Kazańskiej, a od 1781 r. są miastem powiatowem.—Cz-ski powiat leży po obu stronach Wołgi, w zachodniej części gubernii i zajmuje 3 697 w. □ powierzchni. Północna część nizinna, południowa pagórkowata, z wyniosłościami, dochodzącemi do 600 stóp nad p. m.; tam przeważają lasy, tu zaś pola orne na gruncie gliniastym lub czarnoziemnym. Rolnictwo stanowi najważniejsze źródło dochodu: żyto ozime, owies i jęczmień są uprawiane wszędzie, obok tego pszenica jara i tatarka; kartofli sadzą mało; len i konopie znajdują łatwy zbyt. Hodowla owiec i koni rozwinięta, zaś bydła rogatego mniej. Przemysł ogranicza się do przerobu produktów rolnictwa, wyróżniają się jednak wielkie gorzelnie i Czekurski zakład mechaniczny. Handel na Wołdze i spławnych jej dopływach, Cywilu i Kokszadze, bardzo ożywiony; pierwsze miejsce zajmuje tu miasto powiatowe, a następnie przystanie: Rungińska i Kozłowska. Zboże, drzewo, len, konopie i jaja stanowią główne artykuły handlu. Ludność wynosi około 120 000 głów, z których 2% mahometan i innych, reszta prawosławni. Obok Rossyan ludność składa się z tubylczych Czuwaszów (70%), oraz z Czeremisów (10%) i Tatarów (3%). And. S.

Czebyszew Pafnutij, znakomity matematyk (* 26 maja 1821 r. w Okatowie, gub. Kałuskiej—† 20 grudnia 1894 r. w Petersburgu). Był profesorem matematyki uniwersytetu petersburskiego, członkiem Akademii nauk w Petersburgu, komitetu naukowego przy ministeryum wojny tamże, członkiem Akademii nauk w Paryżu i wielu innych towarzystw naukowych. Pracował w matematyce czystej i stosowanej. Jego badania, nacechowane wielką oryginalnością, z teoryi liczb, z dziedziny rachunku prawdopodobieństwa, teoryi całek, teoryi szeregów, ułamków ciągłych, interpolacyi, oraz genialne pomysły mechaniczne (machiny arytmetyczne, mechanizm równoległoboku i t. d.) posunęły wiedzę i zjednały autorowi sławę powszechną w świecie naukowym. W teoryi liczby Cz. jeden z pierwszych pracował z powodzeniem nad trudnem zadaniem oznaczenia liczby liczb pierwszych, zawartych między danemi dwiema granicami. Ogłosił wielką ilość rozpraw w Pamiętnikach Akademii petersburskiej i w najpoważniejszych dziennikach naukowych. Podajemy tytuły niektórych sławniejszych prac Cz-a: „Démonstration d'une proposition générale de la théorie des probabilités" (Crelle, Journal 1846); „Sur la fonction qui détérmine la totalité des nombres premiers au dessous d'une limite donnée" (Liouville, Journal, 1852); „Théorie des mécanismes connus sous les noms des paralelogrammes" (Mém. Acad. St.-Peters., 1851); „Sur l'intégration des différentielles irrationelles" (Liouville, Journal, 1853); „Sur l'intégration des différentielles qui contiennent une racine carrée d'un polynome du 3-me et 4-me degré" (Bulletin phys.-math. de l'Académie de St. Petersb., 1854); „Extrait d'un mémoire sur les fractions continues" (tamże, 1854); „Sur les questions des minima qui se rattachent á la représentation des fonctions" (tamże, 1858). Pisał o rozkładzie funkcyj na szeregi przy pomocy ułamków ciągłych (Petersburg, 1888), wydał znakomity podręcznik teoryi kongruencyj (Petersburg, wydanie 2-gie 1879) i t. d. S. D.

Czebyszew-Dmitryjew Aleksander, syn Pawła, prawnik i pisarz rossyjski (* 1835 r. w Moskwie—† 1877 w Petersburgu). Kształcił się na uniwersytecie moskiewskim, w roku zaś 1862 zajął katedrę prawa kryminalnego w uniw. petersburskim po Wł. Spasowiczu. Redagował „Судебный Вѣстникъ"; wydawał „Сводъ кассаціонныхъ рѣшеній по уголовному департаменту сената"; pisywał artykuły wstępne i feljetony w dziennikach: „Голосъ", „Биржевыя вѣдомости;" „Новое время"; ogłosił ważne dzieło: „О преступномъ дѣяніи по русскому праву до Петра" (1862). *

Czech, mityczny wódz słowiański, jak głoszą podania i stare kroniki czeskie, przyszedł z ludem z Białochrobacyi (zakarpackiej) do dzisiejszych Czech i, z góry Rzip obejrzawszy okolicę bardzo urodzajną, postanowił tam się osiedlić. Obrał sobie rezydencyę, gdzie dziś jest wioska Ctiniewieś; tam, wedle podania, jest on i pochowany; drużyna zaś jego ruszyła dalej, zajmując krainy nadelbiańskie i nadwełtawskie aż do dzisiejszego Pilzna, stąd ziemie te otrzymały nazwę Czechii. W jakim czasie Cz. z drużyną swą opuścił pierwotną swą siedzibę zakarpacką, dokładnie niewiadomo; najprawdopodobniej stało się to, jak twierdzi Palacki, około r. 451 po porażce Hunnów na polach Katalaunickich, gdzie pobici byli także i Markomanowie, dawniejsi mieszkańcy czeskiej krainy. Z tego prawdopodobnie skorzystał Czech podaniowy, ażeby zająć dla siebie opuszczoną ziemię.—Ob. „Sprawozdanie z posiedzenia czeskiego Towarzystwa nauk. z r. 1885". Z.

Czech Henryk (Bohemus), profesor astrologii, przepowiadał szczęśliwie przyszłe losy lu-

Digitized by Google

dziom. Wykładał tę naukę w akademii krakowskiej 1424 r. Przepowiadał między innemi, iż Jagiełło z królowej Zofii będzie miał synów; gdy zaś istotnie królowa powiła Władysława Warneńczyka, Cz. zaczął mieć coraz więcej uczniów, a naukę astrologii zaczęto szanować i cenić. Cz. z rozkazu królowej Zofii, w 1427 r. wróżył o losie trzech królewiczów, z których ostatniego, Kazimierza, w tymże roku powiła była. Przepowiednia jego, dosłownie w dziejach akademii krakowskiej dochowana przez Radomińskiego, w głównych okolicznościach miała się sprawdzić, wyjąwszy co przepowiedział o średnim synu Władysława Jagiełły, Andrzeju Kazimierzu, iż miał złożyć dowody miłości ku swej matce, a tymczasem umarł, nie przeżywszy roku. —„Encyklop. S. Orgelbranda."

Czech Józef, matematyk i pedagog (* 1762 w Krakowie—† 1810 r. w Krzemieńcu). Kształcił się w mieście rodzinnem; na uniwersytecie jagiellońskim pozyskał stopień doktora filozofii. Był nauczycielem matematyki w Płocku, skąd, po reformie Kołłątajowskiej, przeniesiony został do szkół krakowskich. W r. 1791 odznaczającemu się zdolnościami i wykształceniem w zawodzie swym Czechowi powierzono katedrę matematyki elementarnej w uniwersytecie. Obok tego pełnił obowiązki sekretarza uniwersytetu i był pomocnikiem astronoma-obserwatora. Gdy nastały krytyczne czasy dla uniwersytetu, Czech wraz z innymi profesorami musiał myśleć o opuszczeniu Krakowa. Polecony Czackiemu przez Jana Śniadeckiego, powołany został w r. 1805 na zaszczytne i ważne stanowisko dyrektora liceum Krzemienieckiego. Tu po pięciu zaledwie latach przedwcześnie zakończył życie, poświęcone pracy nad wychowaniem młodego pokolenia, pozyskawszy sławę umiejętnego kierownika szkoły i doskonałego pedagoga. Imię zmarłego dyrektora otoczone było czcią powszechną; rocznice zgonu jego obchodzono uroczyście w gimnazyum, a przy każdej odmianie nowemu zwierzchnikowi stawiano za wzór pierwszego dyrektora liceum w słowach: „bądź podobny Józefowi Czechowi, a równa wdzięczność publiczna ciebie czeka." Czech pracował i na polu piśmienniczem. W r. 1807 wydał w Wilnie dzieło: „Euklidesa początków jeometryi ksiąg ośmioro, to jest sześć pierwszych, jedenasta i dwunasta, z różnemi przypisami i trygonometryą dla użytku młodzieży akademickiej, tłomaczone i wydane" (Wydanie drugie, Wilno 1817). Z jakiego tekstu tłómaczył, nie podaje; z dodatków i przypisów, jakie poczynił, widać, że miał pod ręką Commandinusa, Claviusa, Peyrarda, Simpsona i t. p. Trygonometrya jest wprost tłómaczeniem z Roberta Simpsona (z angielskiego), jak to wyraźnie zaznaczono na tytule wydania drugiego. Dzieło to poprzedzone jest dobrze napisaną przedmową treści dydaktycznej o nauczaniu geometryi i wogóle matematyki w szkołach. Właściwym autorem przedmowy jest Jan Śniadecki. Gdy ks. Antoni Dąbrowski na jednem z posiedzeń Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk nazwał przedmowę plagiatem z dzieła Lacroix, Śniadecki w liście do Towarzystwa wystąpił przeciwko Dąbrowskiemu, zbijając jego twierdzenie. W r 1807 wyszła też druga książka Czecha p. t. „Krótki wykład arytmetyki z tablicami przykłady rachunkowe zawierającemi." Jest to zwięzłe, miejscami zbyt zwięzłe, kompendyum, mniej przystępne dla początkujących, przydatne natomiast przy powtórzeniu kursu arytmetyki przed egzaminami i dlatego prawdopodobnie w swoim czasie bardzo rozpowszechnione (wydania z lat: 1809, 1811, 1816, 1822, 1828). O życiu i pracach Czecha pisał Euzebiusz Słowacki (patrz „O życiu i pracach uczonych Józefa Czecha Filos. Dokt. Dyrekt. gimn. wołyńsk. dawniej profesora matem. w Akad. krakowskiej, Członka Towarz. warsz. Przyj. Nauk. Rzecz czytana przy obchodzie uroczystym pogrzebu w gimn. Wołyńsk. 28 kwietnia 1811 przez Euzebiusza Słowackiego, nauczyciela wymowy w temże gimnazyum, Wilno 1811; a także Euzebiusza Słowackiego „Dzieła". Wilno, 1826, tom III, str. 402). S. D.

Czech Franciszek Herman, ksiądz ze zgromadzenia pijarów, pedagog (* 1788 w Mnichowie-Hradiszczu (Münchengrätz)—† 1847 w Wiedniu), był prefektem i profesorem filozofii w Akademii Terezyańskiej, obok tego zaś od r. 1818 do 1841 katechetą wiedeńskiego instytutu głuchoniemych. Starał się on, aby nauka głuchoniemych w każdej parafii powierzona była duchownym przy współdziałaniu świeckich nauczycieli. W tym celu wydał dzieło obszerne z 72 stalorytami, p. t. „Versinnlichte Denk- und Sprachlehre mit Anwendung auf die Religions- und Sittenlehre und auf das Leben." Cz. był zwolennikiem metody wiedeńskiej; uznawał ważność mowy artykulowanej i nieużyteczność migowej, traktowanej w sposób naukowy, sam zaś trzymał się drogi pośredniej pomiędzy metodą niemiecką (lipską), a francuską. W Nikolsburgu założył szkołę dla głuchoniemych żydów, oprócz zaś dzieła wyżej wspomnianego, wydał: „Kurzgefasstes Religions Lesebuch für Gebildete Taubstumme" (1825); „Grundzüge des physischen Lebens gehör- und sprachloser Menschen in Naturzustande" (1830). *

Czech Świętopełk, współczesny poeta czeski (* 21 lutego 1846 roku w Ostrzelku pod Beneszewem w Czechach), z ojca Franciszka Jarosława, rządzcy dóbr ziemskich. Do szkoły elementarnej chodził w Litniu, Wrancu i Litomierzycach, gdzie także rozpoczął naukę gimnazyalną, którą ukończył w Pradze. W r. 1865 wstąpił na wydział prawny w Pradze, a po ukończeniu uniwersytetu r. 1869 pracował w redakcyach „Pokroka" i „Světozora". Czas jakiś odbywał praktykę adwokacką w Slanem, ale niebawem powrócił do Pragi, gdzie od r. 1873 do 1876 należał do redakcyi „Lumira". R. 1874 odbył podróż na Kaukaz, potem od 1876 do 1889 zajmował się pratyką adwokacką. Od r. 1879, wraz z S. B. Hellerem, redaguje miesięcznik „Kvety" i zajmuje się pracami literackiemi, prowadząc żywot samotny. Po jubileuszu 25-letniej działalności obrano go obywatelem honorowym miasta Pragi. C. pisze bardzo wiele wierszem i prozą; jego, Vrchlickiego i Zeyera poczytują za trójcę najlepszych poetów nowej doby. Poezye tworzyć począł jeszcze za czasów studenckich; pierwszą z nich były

Digitized by Google

„Kandyotki“ w „Květach“. Fantazya liryczno-dramatyczna „Burza“, w Almanachu Studentów Czeskich, zwróciła uwagę na młodocianego poetę. W roku 1879 wydał Cz. pierwszy zbiorek poezyj, gdzie pomieścił „Burzę,“ „Sny“, „Anioła” i „Adamitów,“ poemat osnuty na tle epoki husyckiej. Drugi zbiorek (1880 r.) zawiera w sobie symboliczno-tendencyjny poemacik „Europa“, „Czerkiesa“, obrazek wiejski „W cieniu lipy“, piękny fragment „Żyżka“ (przekład pol. B. Grabowskiego) i inne. W czterech tomikach „Powiastek, arabesek i humoresek“ (1878—83) oraz w innych zbiorkach nowel znajdujemy powiastki nierównej wartości; niektóre z nich, jak np. „Signora Gioventi“, „Wiejski święty,“ „Pomysł malarza“, „Wycieczka do Chorwacyi“ są tłómaczone na jęz. pols. Większy poemat „Wacław z Michałowic“ (1880 r.) przez wielbicieli Czecha stawiany jest bardzo wysoko; poeta osnuł go na tle prześladowania narodowego po bitwie na Białej Górze. W r. 1882 Cz. wydrukował większy poemat „Slavia“, w którym, ze stanowiska źle zrozumianego braterstwa ludów słowiańskich, z lekkomyślną nieoględnością i nieznajomością stosunków, podejmuje kwestye małżeństw mieszanych. Malowanie życia polskiego okazuje nader naiwne i niemal ignoranckie pojmowanie rzeczy. Większy epos „Dagmar“ (1883) ma za bohaterkę królowę duńską, córkę Przemyśla Ottokara I, poślubioną Waldemarowi II 1204 r. Po kilku mniejszych pracach poetyckich, z których skonfiskowany „Kowal z Leszetina“, przedstawiający wypieranie Czechów przez Niemców, cieszy się wielką wziętością, C. napisał poemacik satyryczny „Hanuman”, gdzie małpa tegoż imienia krytykuje porządki europejskie, powiastkę Kandydat do nieśmiertelności oraz Wycieczkę pana Brouczka na księżyc (przekł. pol. J. Nitowskiego), potem wycieczkę tegoż do XV stulecia, dalej wycieczkę na wystawę praską, oraz także satyryczną Powiastkę o Welikanie Welikanowiczu. Wycieczki Brouczka, illustrowane przez M. Oliwę, miały wielkie powodzenie. W „Nowych pieśniach“ (r. 1888) Cz. podejmuje w wierszach lirycznych kwestye bieżące, przechodząc od życia narodowego czeskiego do refleksyi o współczesnej ludzkości i jej najwznioślejszych ideach wolności, oświaty, ludzkości, prawdy i pracy. W „Kvetach“ wydrukował długi poemat, pisany heksametrem, a osnuty na tle życia wiejskiego, p. t. „Wacław Zivsa.“ — Swieżo (r. 1895) Cz. wydał „Písne otroka“ (Pieśni niewolnika), w których obok siły i rozwoju wiersza jest wiele obliczonego na efekt popisu i deklamacyjności. W ogóle Cz. odznacza się niemałym talentem, forma u niego jest nader misterna, niekiedy dziwnie wdzięczna, idee nowoczesne ujmuje śmiało i częstokroć trafnie. Z drugiej strony wszelako w epice Cz-a znajdujemy wiele rozwlekłości, napuszonego pozowania, w satyrze —uprzedzeń i kapryśnych wydziwiań, a nadto ulega on niezdrowemu doktrynerstwu słowianofilów, lubiącemu prawić Słowianom kazania o jedności, braterstwie, ale obrażającemu najświętsze ich uczucie wskutek naiwności sądów i powierzchowności poglądów, idących w parze z grubą nieznajomością istotnego stanu rzeczy. Pewna partya szowinistów czeskich, wskutek zgody Cz-a z ich uprzedzeniami, z niemałą przesadą stawia tego poetę wyżej nad Vrchlickiego i Zeyera, a zatem na czele nowoczesnej poezyi czeskiej. B. Gr.

Czechow Antoni, syn Pawła, współczesny pisarz rossyjski. Działalność swoją literacką rozpoczął po roku 1880 w czasopismach „Осколки“, „Петербургская Газета“, „Новое Время“. Wkrótce potem większe jego prace („Степь“, „Огни“, „Скучная исторія“ i inne) ukazały się w czasop. „Сѣверный Вѣстникъ“. Liczne jego powiastki wychodzą od czasu do czasu zbiorowo, jak np. „Пёстрые разказы” (1886); „Въ сумеркахъ“ (1887); „Юмористическіе разказы“ (1887); „Разказы“ (1888); „Хмурные люди“ (1890). Są to zbiory krótkich opowiadań i szkiców rozmaitej wartości, skreślonych misternemi, lubo na pozór niedbałemi rysami, z których wszakże prześwieca wybitny talent, odznaczający się humorem i wysokim artyzmem, przypominającym „Записки охотника“ Turgieujewa, lub nowelle Bret-Harta. Takież cechy noszą i większe jego prace, które jednakże grzeszą pewną chaotycznością pomysłów i brakiem w nich oryginalności. Za zbiorek p. t. „Въ сумеркахъ“ akademia petersburska przyznała mu połowiczne premium Puszkina. Cz. oprócz tego napisał komedyę „Ивановъ“ oraz kilka jednoaktówek, cieszących się powodzeniem na scenie.

Czechowicz Marcin († w listopadzie 1613), reformator religijny. Syn plebejusza, dzwonnika kościelnego w Zbąszynie, kształcił się w kollegium Lubrańskiego w Poznaniu i w uniwersytecie lipskim, został księdzem i objął probostwo w dobrach Górków, w Kórniku. W r. 1555 brał udział w zjeździe protestantów małopolskich z braćmi czeskimi w Gołuchowie, majątku Rafała Leszczyńskiego w Wielkiej-Polsce; w r. 1558 musiał opuścić Kórnik, ponieważ nie taił sympatyi swoich dla nowowierstwa. Wezwany przez Mikołaja Radziwiłła Czarnego, wojewodę wileńskiego, osiadł przy zborze kalwińskim w Wilnie, gdzie z zapałem propagował nowe opinie religijne. Dla usprawiedliwienia podejrzewanego o antytrynitaryanizm Jerzego Blandraty, na prośbę szlachty małopolskiej, wysłany został w r. 1561 przez Radziwiłła do Genewy, gdzie Kalwinowi przedstawiał stan reformacyi w Polsce i badał liturgię wyznania helweckiego. W grudniu tegoż roku, podczas odbywającego się w Krakowie synodu kalwinów, powrócił z listami. Niebawem pod wpływem Piotra z Goniądza przejął się zasadami anabaptyzmu; na początku roku 1565 ułożył dedykowane wojewodzie wileńskiemu dziełko p. t. „Trzechdniowe rozmowy o wierze“, w którem powstawał na chrzest dzieci i odmienne od kalwińskich wypowiadał poglądy na Trójcę św. Skutkiem sporów, jakie z tego powodu powstały pomiędzy Cz-em a ministrem zboru wileńskiego, Mikołajem Wędrogowskim, zwołany został dla pogodzenia przeciwników na 10 czerwca r. 1565 synod we wsi Brzezinach, na Kujawach, na który zebrało się 32 kaznodziejów i 18 osób świeckich. Udało się szermierzy pogodzić, lecz rozstrzygnięcie kwestyi o chrzcie dzieci odłożono do soboru na-

Digitized by Google

stępnego, który miał się zebrać na Podlasiu, w Węgrowie. Synod węgrowski, złożony z samych prawie antytrynitaryuszów, podzielających opinie anabaptystów, chrzest dzieci potępił, uchwałę swoją rozesłał zborom kalwińskim, które jednak zastosować się do niej nie chciały. Po zaszłej w tym czasie śmierci Radziwiłła, przeniósł się Cz. na Kujawy, gdzie szerzył antytrynitaryanizm wraz z sędzią inowrocławskim, Janem Niemojowskim, którego ochrzcił powtórnie. Na początku roku 1566 usiłował naukę swoją rozpowszechnić w Poznaniu; z towarzyszami swymi przybył do zboru luterskiego, mieszczącego się w domu wojewody Łukasza Górki, i rozpoczął dysputę, przekonać jednak nikogo nie umiał. W dniu następnym, antytrynitaryuszów, zebranych w pewnym domu dla propagowania swej nauki, władza miejska na żądanie wojewody rozpędziła. W r. 1567, śród samych antytrynitaryuszów powstało rozdwojenie. Nie wierzący w bóstwo Chrystusa, a Ducha św. poczytujący jedynie za przymiot boski, nazywali się unitaryuszami, gdy nie podzielający tych przekonań występowali pod nazwą aryan. Do tych ostatnich zaliczał się Cz., chociaż później przeszedł do unitaryuszów; jako taki, krzewił naukę swoją w Lublinie, gdzie umarł. Drukował wiele pism polemicznych z okazyi sporów z kalwinami, aryanami i katolikami. Z okazyi pisma kanonika krakowskiego, Hieronima Powodowskiego, p. t. „Wędzidło na sprośne błędy aryańskie", ogłosił dziełko „Epistomium na wędzidło" (1570); oprócz tego: „Apologia do Ostafieja Wołłowicza" (1570), „Rozmowy christiańskie" (1575), „De paedobaptistarum, eorum origine etc." (1575), „Trzechdniowa rozmowa o wierze" (1578), „O dzieciokrzczeństwie" (1578), „Respons na script St. Farnowskiego" (1579) i wiele innych.—Ob. Łukaszewicz „Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Litwie"; Ljubowicz „Исторія реформаціи въ Польшѣ" (Warsz. 1883, str. 329); tegoż „Начало католической реакціи и упадокъ реформаціи въ Польшѣ" (Warsz. 1890, str. 131, 151). W. S.

Czechowicz Jakób, prawnik, radzca i sędzia miasta Chełmna. Wyszło w Chełmnie w r. 1769 dzieło jego pośmiertne p. t. „Praktyka kryminalna, to jest wzór rozważnego i porządnego spraw kryminalnych sądzenia, według praw przyzwoitych i przystosowanych zdaniem autorów poważnych" (4°, stron 226). Autor odznaczał się erudycyą i znajomością rzeczy, lecz nie wybiegał po za zakres pojęć przesądnych wieku. W tytule XVIII, traktującym o występku czarostwa, powtarza teorye osławionego „Młota na czarownice", chociaż powinien był znać ogłoszone w r. 1639 w Poznaniu, przedrukowane w r. 1714 w Gdańsku, dziełko „Czarownica powołana", oraz pracę Fryderyka Spee p. t. „Cautio criminalis", przedrukowaną w Poznaniu w r. 1647. Szczegółowy rozbiór „Praktyki kryminalnej" podał Franciszek Maciejowski w „Bibl. warsz." z r. 1844, t. III; rozdział o czarach ocenił Rosenblatt w dziełku „Czarownica powołana" (Warszawa 1883). W. S.

Czechowicz Szymon, malarz polski (* w Krakowie 22 sierpnia 1689—† w Warszawie 21 lipca 1775 r.). Wielce płodny, po kościołach kraju całego rozrzucone jest mnóstwo obrazów jego. Nauki i wykształcenie malarskie w Rzymie zawdzięcza opiece Ossolińskiego podskarbiego koron. Był uczniem Karola Marattego. Spędził w Rzymie lat 30; krótko zabawiwszy w Krakowie, osiadł w Warszawie. W 1750 zamieszkał wraz ze Smuglewiczem Łukaszem w Rynku Starego miasta Nr. 39, gdzie otworzył pierwszą szkołę malarstwa w Polsce, zaopatrzywszy ją w znaczny zbiór rycin i w odlewy posągów starożytnych greckich i rzymskich, niemałym kosztem z Rzymu sprowadzone; nauki udzielał uczniom swym bezpłatnie, niejednego utrzymując swym kosztem. C. jest niewątpliwie malarzem pierwszej miary, a lubo w sposobie rysowania i malowania, zwłaszcza w charakterystycznym układzie draperyj, widać wyraźny wpływ mistrza owej epoki Karola Marattego, wszakże odróżnić można Cz-a od M. po słodyczy wyrazu i większej jasności

Fig. 302. Czechowicz Szymon.

barw ogólnych. Obrazów Cz-a Rastawiecki wylicza 278, a jest i więcej, przeważnie religijne ołtarzowe. W Warszawie u Karmelitów na Lesznie jest ich cztery, zniszczone nieumiejętnem odnawianiem; w kośc. Dobroczynności dwa; u Pijarów trzy; u Kapucynów dwa. W Krakowie: u Pijarów pięć, u św. Anny cztery; w Lubartowie u Kapucynów dziesięć; w Zakroczymiu u o. o. Kapucynów cztery; w Kielcach „Wniebowzięcie N. Panny", w Rzymie malowany 1728 r. W Siemiatyczach dwa; w Wilnie w katedrze „Św. Ignacy Lojola, spotykający się pod Rzymem z Chrystusem P. niosącym krzyż", tamże „Ukrzyżowanie Zbawiciela"; u Panien Benedyktynek jedenaście, u P. P. Wizytek siedem. W Rzymie po jednym w kościołach św. Jana i Pawła i św. Stanisława. Najwięcej ich atoli, bo 107, znajduje się w Zamku Podhoreckim, gdzie Cz. jakiś czas bawił u hetmana Rzewuskiego przed rokiem 1767. Około 1770 sprowadzony do Po-

Digitized by Google

Fig. 303. Św. Ignacy, obraz Czechowicza Szymona w katedrze Wileńskiej.

łocka, dużo dzieł do kościoła i kollegium Jezuickiego wykonał: 30 i kilka, w ciągu dwóch lat; w tej liczbie połowa była portretów rozmaitych osobistości duchownych i świeckich. Pozostała też po Cz-u znaczna liczba szkiców i rysunków przygotowawczych do obrazów, przeważnie na papierze błękitnawym dwiema kredami, czarną i białą, śmiało i zręcznie wykonanych, opisał je Aleksan- Przeździecki w „Atenaeum" z r. 1842. Na niektórych obrazach Cz. podpisuje się „Simon Czechowicz. Pol. Dom. Ossol. Pictor. Romae", przez wdzięczność dla swego pierwszego protektora. Cudzoziemcy piszą go Cekowitz, Cenowiz i Lekowitz. — Ob. Edward Rastawiecki „Słownik malarzów polskich" (Warszawa 1850). W. G.

Czechucki Franciszek Józef, lekarz lwowski, zostawszy w Krakowie magistrem filozofii, wyjechał do Włoch i tam w Padwie godność doktorską osiągnął, w r. 1669 koledzy obrali go na radzcę nacyi polskiej w tymże uniwersytecie. Powróciwszy do ojczyzny, osiadł w mieście rodzinnem. Gdy w r. 1672 Turcy oblegli Lwów i zażądali od miasta wykupu 80 000 dukatów, których od razu zgromadzić nie było można, Cz. wraz z ojcem swym, Janem, także lekarzem, przyłączył się dobrowolnie do grona zakładników, udających się do obozu nieprzyjacielskiego i mających tam pozostać aż do wypłaty całkowitej wykupu. Dalsze jego życia koleje są nieznane.—Por. S. Kośmiński „Słownik lek. pols." (str. 79). Dr. J. P.

Czechy, część składowa państwa Austryackiego, leżą między Prusami (Szląsk), Saksonią, Bawaryą, Arcyks. Austryackiem i Morawią. — *Pod względem ukształtowania poziomego* Czechy stanowią czworokąt (blisko 52 000 km. □), którego bok zachodni stanowi Las Czeski, bok wschodni—Dział Czesko-Morawski, bok północno-zachodni — góry Kruszcowe, bok północno-wschodni—góry Sudety. Dwa pierwsze boki stykają się na południu pod kątem prostym, dwa drugie—na północy pod kątem rozwartym. Rogi tego czworokąta stanowią: na południu koniec Lasu Czeskiego, na północy—wyłom Elby, na wschodzie południowy róg kotliny Glackiej (Klackiej), na zachodzie góry Fichtel. Dwie prawie równe przekątnie tego czworokąta—jedna południkowa, druga równoleżnikowa, przecinają się pod kątem prostym w okolicach Pragi; przekątnia równoleżnikowa (większa) dzieli czworokąt na dwa trójkąty równoramienne.—*Pod względem geologiczno-orograficznym* Czechy należą do systematu zupełnie samodzielnego, różniącego się zarówno od Alp, jak i od Karpat, czyli wogóle od systematu Alpejskiego w obszerniejszem znaczeniu (Karpaty stanowią dalszy ciąg Alp). Ten samodzielny systemat, leżący na północ Alp wschodnich (Austryackich) i na zachód Karpat zachodnich (Małe Karpaty), stanowi krystaliczną wyżynę Czeską (Böhmische's Massiv). Od Karpat systemat ten jest oddzielony zapadnięciem, tworzącem równinę Morawy (March), łączącą się z trzeciorzędowemi wzgórzami Arcyksięstwa Austryackiego, które oddzielają na południu systemat czeski od Alp (zresztą pod względem politycznym nie cała ta wyżyna należy do Czech: skrawek wschodni w systemacie Morawy wchodzi w skład Morawii, a w systemacie Odry—w skład Szląska; skrawek zaś południowy w systemacie Dunaju—w skład Ar-

Fig. 304. Zwiastowanie. Obraz Szymona Czechowicza.

Digitized by Google

cyksięstwa Austryackiego). Wyżyna Czeska da się podzielić na dwie części, południową i północną. Część południowa składa się ze skał staro-krystalicznych, podniesionych na skrajach: zachodnim, południowym i wschodnim; te same skały występują w granicznych górach Wyżyny Czeskiej na północo-zachodzie i północo-wschodzie. Związek powierzchniowy między temi obszarami jest przerwany przez wielkie pole zapadnięcia, które zostało wypełnione po większej części przez formacyę kredową, a tylko w części zachodniej, prócz tego, przez osady trzeciorzędowe słodkowodne, oraz przez masy wulkaniczne. Średnia wysokość całych Czech wynosi według Leipoldta blizko 450 m.—1. Wyżyna Czech południowych z Lasem Czeskim. Część ta nie posiada wybitnej orograficznej granicy od kredowej części północnej i tylko przybliżenie można za granicę uważać linię, przechodzącą przez Pragę i Czaslaw. Tym sposobem geograf Supan ma zupełną słuszność, twierdząc, iż dawne wyrażenie: „Czeskie Tarasy", jest bezpodstawne: Wyżyna nie pochyla się bynajmniej na północ spadkami, lecz jednostajnie; jest to kształt raczej nieckowaty niż tarasowaty. Pod względem geognostycznym Czechy południowe składają się z gnejsu, śród którego znajdują się złoża granitowe, z obszernej niecki sylurjskiej i z neogenicznych osadów słodkowodnych. Obie geograficzne części składowe Czech południowych: wyżyna i Las Czeski, nie różnią się od siebie pod względem budowy tektonicznej. Obie podstawowe linie, które, zbiegając się prawie pod kątem prostym, warunkują budowę i kształt Czech, mianowicie systemat północno-zachodni i północno-wschodni, stykają się tutaj ze sobą: Las Czeski należy do pierwszego systematu, sąsiednia wyżyna do drugiego. Mimo to jednak oba wzmiankowane systemata nie odrzynają się od siebie ostro, lecz systemat Lasu Czeskiego przechodzi w systemat wyżyny przez łagodne wygięcie na południowym rogu. Tutaj przechodzi dział wodny między systematem Elby (Mołdawy) i Dunaju; linia zagłębienia w tym dziale (Kerschbaumer Pass 685), ciągnąca się w kierunku Wełtawy, stanowi drogę z Czech do arcyksięstwa Austryackiego, ważną szczególniej dla transportu soli z Salzkammergutu do Czech. Zachodni skraj Wyżyny Czeskiej, znany pod ogólną nazwą Lasu Czeskiego, składa się właściwie z dwóch części, rozdzielonych we środku krainą pagórkowatą: część północna jest to właściwy „Czeský Les", część południowa—Szumawa. Ta ostatnia część jest wyższa, na południu podlega ona podłużnemu podziałowi na dwa łańcuchy za pomocą doliny górnej Wełtawy; na północy podział jest uwarunkowany tylko przez doliny poprzeczne. Szumawa składa się ze skał gnejsowych, łupkowych i granitowych; te ostatnie, ulegając zwietrzeniu, rozpadają się na oddzielne głazy, nieraz dziwacznie, malowniczo nagromadzone. Zresztą nagie skały rzadko występują na jaw: szczyty nie wiele wysterczają nad ogólną powierzchnię grzbietu (1 100 m. średniej wysokości) i znaczne obszary są pokryte iglastemi pierwoborami, wśród których napotykają się małe górskie jeziora. Najwyższe szczyty: Rachel (1 447 m.) i Arber (1 458 m.) leżą już po-za granicami Czech, w Bawaryi. Średnia wysokość przejść wynosi 958 m. Wspomniana wyżej podłużna dolina Mołdawy przedstawia torfowiska, pośród których rzeka sączy się powoli. Na wschód od tej podłużnej doliny niema już nieprzerwanego łańcucha gór. W przeciwieństwie do Szumawy, północny Las Czeski jest wąski i niższy (700 m. średniej wysokości), podczas gdy najwyższe szczyty nie wiele przenoszą 1 000 m. Kierunek rozciągania Lasu Czeskiego, na który najwilgotniejsze wiatry Europy uderzają prawie pod kątem prostym, warunkuje, wraz ze stosunkami wysokości i geograficznej szerokości, klimat wilgotny i chłodny. Średnia temperatura roku waha się tu między 6° i 7° C., średnia stycznia między—3° i—4° C., lipca między 16° i 17° C. i tylko w wyższych częściach Szumawy spada poniżej wymienionych granic. Wysokość opadów atmosferycznych w wyższych częściach gór jest bardzo znaczna, dochodzi 960 mm. W przeciwieństwie do wnętrza Czech i do Europy środkowej wogóle występuje tu obok zwykłego maximum letniego jeszcze drugie maximum w późnej jesieni i w zimie. Głębiej leżące doliny i przedgórza do 600 m. wysokości, noszą, pod względem roślinności i kultury, wspólny charakter z płaszczyznami Czech wewnętrznych. Dopiero w większych wysokościach biorą przewagę lasy i torfowiska, jako skutki obfitszych opadów. Torfowiska zwane tu „Filze" albo „Auen", porosłe niskiemi krzakami karłowatej brzozy i sosny, grają ważną rolę w ekonomii przyrody: „Jakby olbrzymie gąbki—mówi Hochstetter—wciągają one w porze dżdżystej nadmiar wody i chronią od powodzi, w porze zaś suszy oddają ten nadmiar napowrót. Są to prawdziwe rezerwoary gór, z nich wypływają rzeki, one-to utrzymują w każdej porze jednakowy poziom wod. Powab lasów, rosnących bujnie na głębokiej warstwie próchnicy, wynagradza brak alpejskiej dzikości oraz urozmaicenia we florze i faunie. Świerki i jodły panują tu wszechwładnie, drzew liściastych jest nie wiele. Buk sięga do 1 150 m., jodła do 1 200, świerk do 1 300; karłowate świerki sięgają po stronie bawarskiej nawet do 1 400 m. wysokości. Ku górze las szybko się przerzedza, między rozproszonemi grupami świerków rozciągają się skąpe pastwiska. Pasterstwo nie kwitnie tu tak, jak w Alpach, a z powodu pożywienia ubogiego w wapno (ob. wyżej petrograficzny skład gór), bydło ma słabe kości; najwięcej hodują tu świń i gęsi. Do najwyższych prawie okolic wciąż przeważa rolnictwo nad pasterstwem: obok kartofli i owsa, uprawiają też żyto i len. Samotne chaty i wsie leżą, nie w torfowatych dolinach, lecz na zboczach gór. Główną podstawę bytu mieszkańców stanowi las; w zimie i na wiosnę, gdy odbywa się transport drzewa w doliny, panuje w tych samotnych górach ruchliwe życie. To wywołało już dawno przeprowadzenie wspaniałego, 51 km. długiego kanału, dla spławu drzewa z dorzecza Mołdawy na dorzecze Dunaju. Ten kanał, zwany kanałem Schwarzenberga, zaczyna się na północ

Digitized by Google

od Dreisesselbergu na wysokości 918 m. ciągnie się na pewnej przestrzeni (419 m.), tunelem, przekracza główny dział wód pod Rosenbügel (772 m. wysokości) i wlewa się przy znacznym spadku pod Haslack do rzeki Grossmühl (490 m. wysokości). U wschodnich stóp Lasu Czeskiego rozciąga się kotlina, wypełniona osadami słodkowodnemi neogenicznego jeziora, ograniczona z pozostałych stron przez wyniosłości granitowe. Dolne warstwy tych osadów, spoczywające na dnie krystalicznem, składają się z glin, piasków i piaskowców; górne warstwy, tylko częściowo dochowane, składają się też z glin i piasków, a na samym wierzchu z grubego szutru. Są to obecnie lekko faliste równiny Budweisu (Budziejowic) i Wittingau. Kotlina Budweisu (30 km. długa 11 km. szeroka), pochyla się od zachodniego skraju, na 440 m. wysokiego, bardzo powoli ku Wełtawie, gdzie leży Budweis, na wysokości 383 m. O wiele obszerniejsza kotlina Wittingau (64 km. długa i średnio 23 km. szeroka), przerznięta rzeką Luźnicą (prawy dopływ Wełtawy), zajmuje nieco wyższy poziom, niż poprzednia. Obie te kotliny, które niegdyś stanowiły jedną całość, są obecnie rozdzielone niskim grzbietem gnejsowym, który posiada stromy spadek zachodni; grzbiet ten, wobec częściowego braku górnych warstw neogenicznych, jasno wykazuje, że w okolicy tej siły denudacyjne rozwijały znaczną działalność; niedostateczny odpływ sprowadził znaczne zabagnienie tych równin, co starano się nieco zmniejszyć przez zakładanie licznych stawów, które nadają tym jednostajnym równinom pewien wdzięk krajobrazowy. Na wschód kotliny Wittingau wznosi się wyżyna granitowa na 500 do 570 m. średniej wysokości, z kopułowatemi wzgórzami na 600 do 800 m. wysokiemi, stanowiąca dział wodny między Wełtawą i Morawą. Na południu, na zetknięciu z Lasem Czeskim, na dziale wodnym między Wełtawą i Dunajem, wyżyna ta wznosi się nieco wyżej, przechodzi za granicę polityczną Czech i przybiera miano Granitowej Wyżyny Austryackiej. Na północy zaś wyżyna granitowa przechodzi w gnejsową, po większej części uprawną, rzadko przedstawia ostrzejsze, skaliste formy, wyjąwszy tylko głębokie doliny rzek. Wyżyna ta ciągnie się ku zachodowi, głównie między Luźnicą (Luschnitz) i Sazawą (szczyty około 700 m.); bliżej Wełtawy wyżyna ta przechodzi znowu w granitową, która, przerznięta w poprzek przez Wełtawę, ciągnie się do Lasu Czeskiego; falista jej powierzchnia jest usiana licznemi, okrągławemi głazami granitu. Na północ od tego obszaru granitowego ciągnie się wyżyna łupkowa, wysyłająca swe wody głównie do rzeki Berounki (lewy dopływ Wełtawy); na powierzchni tej wyżyny wznoszą się pojedyńcze kopuły bazaltowe, które chronią łupkową podstawę od denudacyi i dla tego ich podstawy z łupku są wzniesione nad ogólną powierzchnię wyżyny. Między tą wyżyną łupkową a poprzednią granitową ciągnie się niecka syluryjska, pochylająca się ku północo-wschodowi, złożona z łupków, wapieni i kwarcytów; jest to jednak niecka tylko w znaczeniu tektonicznem (pod względem układu warstw), lecz pod względem orograficznym zawiera ona stosunkowo wysokie góry, złożone głównie z kwarcytów, jako uchronionych od spłókania dzięki swej twardości; do takich gór należy tak zwany Brdywald (Las Brdy) do 850 m. wysoki, ciągnący się między Berounką i Wełtawą w północno wschodnim kierunku, ku punktowi ich spływu.—2. Czechy Północno-Zachodnie. W Czechach północno-zachodnich ukształtowanie powierzchni zostało uwarunkowane przez zapadnięcie się południowych Gór Kruszcowych. Jedyną znaczną pozostałością tych gór, na południowej stronie, są góry Karlsbadzkie z Kaiserwaldem. Zagłębienia, ciągnące się wzdłuż linii zapadnięcia Gór Kruszcowych, były w późnym trzeciorzędzie znacznemi jeziorami słodkowodnemi, (które pozostawiły wielkie pokłady węgla brunatnego); okolice te były równocześnie miejscem potężnych wybuchów wulkanicznych, którym zawdzięczają swe powstanie tak zwane Góry Średnie nad Elbą, poniżej Litomierzyc i inne. Góry Kruszcowe składają się z podłużnie sfałdowanych łupków i gnejsów, które na północ pochylają się zwolna, a na południe spadają stromo, po części tarasowato, ku trzeciorzędowej równinie. Większa część tych gór należy do Saksonii. Południowa podstawa Gór Kruszcowych wznosi się średnio do 250 m., średnia wysokość grzbietu wynosi około 800 m. i tylko nieliczne szczyty przenoszą 1 000 m., najwyższym z nich jest Keilberg 1 238 m. Orograficznie góry te dzielą się na części, za pomocą licznych dolin poprzecznych, spadających od grzbietu ku stronie czeskiej i ułatwiających komunikacyę z Saksonią. Budowa tektoniczna jest bardzo skomplikowana przez połączenie sfałdowań i podłużnych zapadnięć. Wyniosłości są po części pokryte lasami, po części usiane głazami będącemi produktem zwietrzenia. Na zachodzie Góry Kruszcowe przechodzą niepostrzeżenie w góry Fichtel, leżące przeważnie już po za granicami Czech; na wschodzie zaś—w malownicze góry kredowego piaskowca, który dawniej rozciągał się znacznie dalej na zachód, pokrywając grzbiet gór Kruszcowych, lecz uległ spłókaniu. Klimat Gór Kruszcowych jest bardzo surowy. Na wysokości 850 m. peryod mrozów trwa 5 miesięcy, podczas gdy w Alpach, które zresztą leżą o trzy prawie stopnie dalej na południe, tak niekorzystne stosunki występują dopiero na wysokości 1 200 m. Nie tyle jednak długotrwałość zimy, ile niedostateczne ciepło lata, rozstrzyga o warunkach uprawy. Sam las nie zdoła nigdy wyżywić gęstej ludności tych gór; kwitnące niegdyś górnictwo znajduje się obecnie w upadku, wskutek wyczerpania kopalni; uprawa gruntu jest niepewna: głód często nawiedza ubogich mieszkańców, którzy starają się zaradzić złemu za pomocą różnorodnej działalności przemysłowej (koronkarstwo). Roczna ilość deszczu wynosi wszędzie przeszło 700 mm., a w zachodniej części wznosi się do 1 000 mm. Chłodny wilgotny klimat wpłynął na wielki rozwój torfowisk, które w wielu miejscach są eksploatowane. Góry Karlsbadzkie i Kaiserwald tworzą ogniwo łącz-

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

ne między Górami Kruszcowemi i wyżyną Czech południowych. Góry Karlsbadzkie przedstawiają jednostajną masę granitową; w Kaiserwaldzie zaś rozmaitość petrograficzna i tektoniczna warunkuje wielką rozmaitość krajobrazową. Doliny są ograniczone przez stromo spadające granitowe zbocza z malowniczą plastyką skał. Grzbiety są lekko faliste, składają się z łupków pokrytych torfowiskami; w jednych miejscach grzbiety łupkowe sterczą z pośród granitu, gdzieindziej—kopuły granitowe z wyżyn łupkowych, a dokoła leżą rozsiane głazy granitowe. Najwyższe szczyty sięgają blizko 1 000 m. Od wschodu do Gór Karlsbadzkich przypiera grupa gór bazaltowych, pośród których Burgstadtlerhöhe wznosi się do 924 m. Grupa ta posiada układ promienisty: od centrum, gdzie się wznosi najwyższy szczyt, zbiegają doliny erozyjne we wszystkie strony; doliny te są od siebie odgraniczone łańcuchami gór z pojedyńczemi stożkowemi szczytami. Im bardziej oddalamy się od środka, tem góry stają się niższemi i wreszcie rozpadają się na oddzielne kopułowate wzgórza. Geologicznym dalszym ciągiem tych gór bazaltowych, orograficznie jednak obecnie przerwanym, są góry Średnie, Litomierzyckie (Leitmeritzer Mittelgebirge). Góry te ciągną się na długości 57 km., a na szerokości średnio 19 km w północno-wschodnim kierunku, po obu stronach Elby, poniżej Litomierzyc od Mostu do Czeskiej Lipy. Jest to grzbiet spadający stromo, jednakiej mniej więcej wysokości z licznemi stożkowemi szczytami. Podstawę tych gór tworzą trzeciorzędowe piaskowce, łupki i gliny plastyczne, spoczywające na zapadłych warstwach kredowych. Po nad tem wznoszą się żyły bazaltowe i dolerytowe, oraz fonolitowe i trachitowe z tufami; utwory te zostały pokrajane przez erozyę. Najwyższy szczyt, Milleschauer Donnersberg, wznosi się do 835 m. Siły wulkaniczne w tej części Czech musiały być czynne do niedawnych czasów, albowiem niektóre wzgórza wulkaniczne utrzymały dotąd pierwotną formę stożków nasypowych. Liczne szczawy, z których Marienbad, Franzensbad i Giesshübel, zyskały sobie sławę na cały świat, są ostatniemi fazami wulkanizmu. Również termy, Karlsbad i Teplitz (Cieplice), które corocznie ściągają tysiące chorych ze wszystkich części świata, są związane z wielkiem zapadnięciem południowej strony Gór Kruszcowych, które dozwoliło wydostać się z wnętrza ziemi zarówno masom ognistopłynnym, jak i wodzie gorącej. Prócz utworów wulkanicznych, wzdłuż południowych stóp Gór Kruszcowych ciągną się neogeniczne, albo brunatno-węglowe kotliny. Przed wybuchami bazaltu cała prawdopodobnie dolina Egeru była jeziorem słodkowodnem i dopiero po osadzeniu się dolnych warstw nastąpiło owo wielkie zapadnięcie, którego skutkiem były wybuchy wulkaniczne. Dowodem tego jest z jednej strony występowanie dolnych osadów brunatno-węglowych (piaskowce, konglomeraty gliny), wysoko na Górach Karlsbadzkich i Kruszcowych, a zarazem głęboko na dnie kotlin, to jest na poziomach, różniących się od siebie o 300 m.; z drugiej strony—liczne zaburzenia, jakim warstwy te uległy w częściach zaklęsłych. Z powodu niejednostajnego zapadania się jednolita pierwotnie kotlina jeziorna rozdzieliła się na trzy; dla tego górny system warstw (gliny, iły łupkowe i pokłady węgla), które wogóle zachowały nienaruszone położenie, mają w różnych kotlinach różne rozwinięcie. Najwyższe warstwy składają się wszędzie z dyluwialnego szutru i gliny. Najwyższą kotliną jest kotlina Egeru, wzniesiona średnio na 440 m.; jej długość wynosi 25, szerokość od 7—12 km. Średnią kotliną jest kotlina Falkenau (Falknow), wysokość jej wynosi 380 m., długość i szerokość nieco mniejsze niż poprzedniej kotliny, od której oddzielona jest łupkowym grzbietem Maria Kulm (580 m. wysokości), podczas gdy z drugiej strony, od następnej i najniższej kotliny, granicę stanowi wyżej wspomniana grupa bazaltowa (Burgstadtler Höhe); obie te tamy graniczne są przecięte erozyjnemi dolinami rzeki Egeru, która wiąże ze sobą wszystkie kotliny. Najniższa kotlina, Zatec (Saaz), wzniesiona średnio na 300 m., jest najszersza i za pomocą wąskiej zatoki Teplitzkiej sięga daleko na północo-wschód, między góry Litomierzyckie i Kruszcowe. Kształt powierzchni tej ostatniej kotliny jest jednostajniejszy niż dwóch poprzednich: tworzą go nieprzejrzane żyzne równiny dyluwialne; tylko zatoka Teplitzka, zwężona w kształcie doliny, przedstawia wiele powabu, wytworzonego przez kontrast z obu granicznemi łańcuchami gór. —3. Czechy Północno-Wschodnie. Czechy północno-wschodnie rozpadają się geologicznie i orograficznie na dwie części: obszar formacyi kredowej, oraz granitowe i łupkowe góry graniczne. W dwóch punktach góry graniczne ulegają przerwom, które pozwalają rzekom, biorącym początek na wewnętrznej stronie gór granicznych, mianowicie Elbie i Nissie, wydostać się z Czech na północ. Granica polityczna Czech wzdłuż północno-wschodniego boku czworokąta zakreśla linię bardzo nieprawidłową, obejmując tylko część systematu Sudetów. Początek północno-wschodniej granicy naturalnej na wschód od Elby tworzą góry Rumburskie, część gór Łużyckich; jest to jednostajna granitowa wyżyna, z płytkiemi dolinami; jedyne znaczniejsze urozmaicenie stanowią tu stożki bazaltowe i fonolitowe. Z dwóch głównych dolin tych gór, dolina Rumburgu należy do systematu Odry, a dolina Gross-Schönau do systematu Elby. Góry Izer i Olbrzymie, tworzą wał rozciągający się w kierunku zachodnio-północno-zachod.; składają się one z jądra granitowego, pokrytego łupkami krystalicznemi, które w pobliżu Freiheit (na południe od Schneekoppe) skręcają na północ i już w obrębie Prus tworzą zachodni skraj kotliny Waldenburskiej. Tutaj właśnie, w dolinie Aupy, i w przejściu Königshan (520 m.), przez które prowadzi kolej żelazna na Szląsk, znajduje się wschodnia granica systematu, podczas gdy zachodnią granicę stanowi dolina Nissy Łużyckiej ze średnią wysokością 220. Między temi dwoma końcowemi punktami wznosi się zwarty grzbiet dzielący wody, długi na 100 km. i średnio na 960 m. wzniesiony. W systemacie tym zwykle rozróżniają dwie części (choć bez dostatecznych powodów): część zachodnią (góry

Digitized by Google

Izer) i wschodnią (góry Olbrzymie); granicę między niemi stanowi, według Kořistki, dolina Izer i droga z Harachsdorfu do Warmbrunu, która przekracza dział wodny na wysokości 840 m. Góry Izer zajmują połowę długości całego łańcucha i mają średnią wysokość 830 m. Stanowią one eliptyczną masę, przeważnie z granitu, którego jedne części składowe wietrzeją bardzo łatwo inne bardzo trudno, dla tego-to powstały tutaj dziwaczne formy skaliste, podobne do ruin. Pokrywa łupkowa na północy utrzymała się tylko w wąskim pasie, w którym jednak wznosi się najwyższy szczyt systematu Tafelfichte (1 124 m.). Wielkie zapadnięcie utworzyło tu trzeciorzędową kotlinę Zittau, która w obrębie Czech występuje, jako pagórkowata kraina Frydlandzka (285 m.). Z poziomych warstw trzeciorzędowych i dyluwialnych sterczą kopułowate wzgórza z łupków krystalicznych i piękne stożki basaltowe, należące jeszcze do północno-czeskiego obszaru wybuchowego. Południowa pokrywa łupkowa jest oddzielona od głównej masy gór Izer doliną Nissy, poniżej Liberec (Reichenberg), i tworzy góry Jeschken (szczyt 1 108 m.), z rozciąganiem północno-zachodniem, których szerokie grzbiety spadają stromo. Drugą połowę całego systematu stanowią góry Olbrzymie, ze średnią wysokością 1 100 m. I tutaj spadek północny, zwrócony do zapadniętej kotliny Hirschbergu, jest stromy, południowy zaś łagodny. Po tej stronie układ spadku jest tarasowaty. Ponad krainą kredową wznosi się taras dyasowy (Rothliegendes), którego warstwy leżą bądź poziomo, bądź są falisto powyginane i poprzerywane licznemi uskokami. Jest to dość jednostajna, pokryta niwami zbożowemi wyżyna, pośród której tylko żyły melafiru tworzą wyraźniejsze wyniosłości. Linia, ciągnąca się od Freiheit przez Hohenelbe do Żel. Brodu (Eisenbrod), od granicza ten taras od gór krystalicznych, które na wschodzie spadają stromo ku temu tarasowi dyasowemu, podczas gdy na zachodzie wyniosłości melafirowe zlewają się z łupkami gór Olbrzymich. Oba stopnie pod względem systemu dolin są ściśle ze sobą zespolone, albowiem rzeki spływające z głównego grzbietu (Izer, Elba, Aupa) przerzynają oba tarasy. Granica Czech biegnie wzdłuż grzbietu wododzielnego gór Olbrzymich, który w części zachodniej do Śnieżki (Schneekoppe) składa się z granitu, przedstawiającego dziwaczne formy zwietrzenia, podczas gdy dalej na wschód pokrywa łupkowa, skręcająca, jak mówiliśmy, wyżej na północ, leży też na głównym grzbiecie. W górach Olbrzymich wznosi się najwyższy punkt systematu Sudetów: Schneekoppe, albo Śnieżka, do 1 600 m. wysokości. Góry Olbrzymie w pasie między 600 i 1 000 m. wysokości są pokryte wielkiemi lasami, przeważnie świerkowemi; pośród tych lasów leżą rozrzucone jakby oazy łąk, dostarczające jednak tylko bardzo skąpego pożywienia dla bydła. Rolnictwo w dolinach wspina się tutaj do 800 m. wysokości, najwyżej i tutaj sięga owies, kartofle i len. Powyżej 1 200 m. panuje sosna karłowata, a powyżej 1 300 m. łąki górskie, które, z powodu bardzo obfitych opadów (przeszło 1 000 mm. rocznie), na małych pochyłościach występują w formie bagien i torfowisk. Występowanie roślin czysto alpejskich świadczy o dawnem zlodowaceniu. Wschodnio-Czeskie Sudety, na wschód zagłębienia Schatzlarskiego, zajmują nieznaczną tylko część środkowej części całego systematu Sudetów (która przeważnie należy do Szląska). W Czechach występuje najpierw kredowa kotlina Mettau, ograniczona z obu stron łańcuchami dyasowemi (Rothliegendes), południowy skraj (Radowenzerkette), przerznięty pod Nachodem rzeką Mettau (dopływ Elby), jest niski i tylko w szczycie Hexenstein sięga wyżej 700 m. Kredowa kotlina Mettau jest pokrajana przez erozyę na labirynt malowniczych gór piaskowcowych, szczególniej pod Adersbach i Wekelsdorf. Północny obszar dyasowy (Braunauer Diasgebiet), należy już do systematu Odry. Na północo-wschodzie jest on ograniczony przez wyniosłości porfirowe (Spitzberg 880 m.), a na południo-zachodzie przez łańcuch, złożony z dyasu i kredy, który dzieli systemat Elby od systematu Odry, ale dopiero na południo-wschodzie przyjmuje charakter zwartego łańcucha i dosięga znaczniejszej wysokości (Ringelkoppe 777 m.). Orograficznem przedłużeniem grzbietu Radowenzer jest Adlerkamm (średnia wysokość 900 m., najwyższy szczyt Deschnaerkoppe 1 111 m.), które ciągną się na południo-wschód, do zagłębienia Mittelwalde (489 m.), na źródłowiskach Nissy Kładzkiej, dzielącego Sudety Czeskie od Szląsko-Morawskich. Obszerne obniżenie między południowo-czeską wyżyną krystaliczną i północnemi górami granicznemi wypełniają osady morza kredowego; jest to obszar formacyi kredowej. Na zachodzie osady te dochodzą tylko do Launu nad Egerem, a dalej zapadają pod wyżej opisane osady trzeciorzędowe doliny Egeru. Osady kredowe składają się z ciosowego piaskowca (Quadersandstein), oraz z osadów marglowo-wapiennych (Pläner). Osady te u stóp górskiej krawędzi przyjęły udział w dyslokacyach: zostały one pokawałkowane przez liczne szpary uskokowe i wskutek tego ułożyły się tarasowato, to znów zostały postawione, a nawet przerzucone. Dalej ku południowi siły górotwórcze słabną: osady kredowe leżą słabo pochylone, lub nawet poziomo, i tworzą jednostajne równiny, pokryte po części lössem i szutrem dyluwialnym. Przy pokryciu lössowem, a także warstwami pläneru, równiny te posiadają grunt żyzny, tam zaś, gdzie wychodzą na jaw piaskowce, grunt jest bezpłodny, porosły zwykle drzewami iglastemi. Liczne doliny erozyjne pokrajały równinę kredową, nieraz bardzo malowniczo, szczególniej w pobliżu gór granicznych, gdzie siłom erozyjnym przyszła w pomoc dyslokacya; przytem wielki wpływ na malowniczość krajobrazu wywiera skłonność ciosowego piaskowca do tworzenia rozpadlin pionowych. Wszystkie te warunki występują w największem spotęgowaniu w górach piaskowcowych Elby (Czeska i Saska Szwajcarya), które w całej swej szerokości są przerwane wyłomem tej rzeki. W obrębie Czech najwyższym szczytem piaskowcowym tych gór jest Schneeberg, 724 m. wysoki.

Digitized by Google

Labirynty skalne, Adersbachski i Weckelsdorfski, były już wyżej wspomniane. Pośród gór piaskowcowych wznoszą się stożki bazaltowe i fonolitowe, z których Lauche, na granicy Czech na południo-zachód od Zittau, wznosi się na 797 m. Większa część obszaru kredowego leży jednak nisko, poniżej 300 m.; najniższe położenie ma dolina Elby (około 200 m.).—*Pod względem hydrograficznym* Czechy przedstawiają symetryę: spotykamy tu południkową środkową żyłę wodną (Wełtawa,—Elba), ku której góry graniczne wysyłają trzy pary głównych dopływów w symetrycznym porządku; każdy z tych dopływów panuje nad osobnym geologiczno-morfologicznym obszarem: Watawa nad przedgórzami Lasu Czeskiego, Luźnice (Luschnitz) nad trzeciorzędową kotliną Wittingau, Berounka nad obszarem syluryjskim, Sazawa nad częścią wyżyny krystalicznej, najbardziej oczyszczoną od innych osadów, Eger nad młodemi trzeciorzędowemi kotlinami, Elba nad obszarem kredowym. W przeciwieństwie do tego, środkowa żyła wodna przerzyna wszystkie formacye biorące udział w składzie powierzchni Czech. Od Hohenfurthu (Wyższy Brod) do Budziejowic Wełtawa przepływa dolinę gór krystalicznych, słynną z krajobrazowej piękności; pod Budziejowicami wstępuje w trzeciorzędową kotlinę. Od Frauenberga do Kralup Wełtawa płynie w wązkiej dolinie skalistej, która w niewielu tylko miejscach rozszerza się nieco, (np. pod Pragą), przez krainę gnejsu, krainę granitu i krainę syluru. Od Kralup, aż do punktu poniżej Lobosic, Wełtawa, która pod Melnikiem zlewając się z Elbą traci swą nazwę, przepływa w szerokiej dolinie krainy kredowej, a następnie przerzyna w malowniczej dolinie wulkaniczne góry średnie Litomierzyckie oraz piaskowcowe góry Elby. Ta środkowa nić wodna wykazuje jedną pochyłość Czech: z południa na północ (średnia wysokość doliny w Czechach południowych—326 m., w Czechach północnych 140 m.); dopływy wskazują drugą pochyłość, od gór granicznych, wschodnich i zachodnich, ku środkowi. Tylko rzeka Luźnice stanowi tu wyjątek, albowiem w większej części swojego biegu skierowywa się na północ, to jest równolegle do Wełtawy. Systematy sześciu głównych dopływów są rozmaicie zbudowane. Berounka i Watawa rozgałęziają się ku górze, lecz w różny sposób: podczas gdy pierwsza składa się z dużych rzek źródłowych, które zbiegają promienisto ku jednemu punktowi, mianowicie ku węglowej kotlinie Pilzneńskiej, to Watawa zbiera w dolinie podłużnej, prawie równolegle względem siebie płynące, rzeki źródłowe. Systemat Egeru okazuje budowę symetryczną w zależności od wielkiej linii zapadnięcia, wzdłuż której płynie; trzy zaś dopływy wschodnie—układ wybitnie asymetryczny. Luźnice otrzymuje swe największe dopływy ze wschodu i północy, Sazawa z południa, a Elba do Pardubic otrzymuje dopływy lewe, dalej zaś dopływy prawe. Układ taki wynika stąd, iż systemat Elby składa się z dwóch części: jedna płynie po pochyłości zachodniej;—tu należą Adler, Loużna i Elba od Pardubic do Melniku; druga płynie po pochyłości południowej, od gór Olbrzymich do linii zagłębienia na granicy między krainą kredową i krystalicznemi masami Czech południowych—tu należą: górna Elba (powyżej Pardubic) z Aupą, Cidlina i Izer.—*Pod względem klimatycznym* Czechy (wyjąwszy góry, o których klimacie była już mowa) posiadają dość jednostajną temperaturę, albowiem, wskutek pochylania się kraju ku północy, wpływ szerokości geograficznej zaciera się w części przez wpływ pionowego wzniesienia, jak to można dostrzedz z następującej tablicy (porównaj Budziejowice i Bodenbach).

	szer. półn.	wys. w m.	stycz.	kwiec.	lip.	paźdz.	roczna
Budziejowice	48°58'	425	—2.5°	8.1°	18.2	8.7°	8.0°
Brod Niem.	49 36	424	—3.5	6.7	17.4	8.8	7.2
Pilzno	49 45	319	—2.5	8.2	18.7	9.4	8.4
Eger	50 5	455	—2.3	6.8	17.4	7.8	7.4
Praga	50 5	202	—1.4	9.1	19.6	9.8	9.2
Bodenbach	50 46	142	—2.2	8.4	18.8	9.4	8.6

Najwyższa temperatura, jak widzimy, nie jest w związku, ani z położeniem najdardziej południowem, ani z najniższem, lecz przypada na centrum kraju, na Pragę; wątpliwą jest jednak rzeczą, czy na rezultat obserwacyi nie wpłynęło promieniowanie z wielkiej masy domów. Odnosi się to głównie do bardzo wysokiej stosunkowo średniej temperatury rocznej. Od centrum ku skrajom temperatura spada; najniższa jest w dolinie Egeru i na przypierającej do niej z południa wyżynie Tepl, na wschodzie (Brod Niem.) i na północno-wschodniej wyżynie kredowej. W dwóch ostatnich okolicach obserwowano minima poniżej—30°, podczas gdy w Pradze najniższa temperatura w ciągu lat 30 wynosiła—26.8°. Maxima powyżej 30° mogą zdarzać się wszędzie; w Pradze najwyższa temperatura we wspomnianym peryodzie wynosiła +36.4°. Trwanie peryodu mroźnego wynosi w Czechach przynajmniej trzy miesiące, od grudnia do lutego. Roczna ilość opadów zależy od stosunków hypsometrycznych. Wilgotne wiatry zachodnie i południowo-zachodnie oddają większą część swej wilgoci wysokiemu skrajowi południowo-zachodniemu, Lasowi Czeskiemu; po przekroczeniu więc tego pasma, zstępują do wnętrza Czech już znacznie osuszone i dopiero na stokach skraju wschodniego, a szczególniej wysokiego skraju północno-wschodniego, sprowadzają znów obfite opady elewacyjne. Wzdłuż więc przekroju Czech, od południo-zachodu na północo-wschód, rozkład opadów w milimetrach jest następujący:

SW.					NO.
Rehberg	Schüttenhofen	Brežnica	Praga	Weisswasser	Hohenelbe.
890	770	680	470	650	960

Jeżeli przyjmiemy za podstawę dłuższe od dziesięcioletnich obserwacye nad ilością opadów, to będziemy mogli podzielić Czechy na następujące obszary deszczowe:

Digitized by Google

	mm.
1. Skraj południowy do Budziejowic . . .	680
2. Las Czeski, Rehberg	890
3. Przedgórza tegoż i góry Tepl	680
4. Góry Kruszcowe z górami piaskowcowemi Elby i doliną Egeru	600
5. Wnętrze kraju między Czeską Lipą i Frauenbergiem, Pilznem i Czaslawiem	470
6. Krawędź wschodnia wyżyny Brod Niem.	600
7. Wyżyna kredowa	640
8. Góry Adler	790
9. Stoki gór Olbrzymich	1 020
10. Góry Rumburskie (Rumburg)	790

W całych Czechach panują wogóle deszcze letnie z maximum w czerwcu, ale w Czechach środkowych i południowych, gdzie deszcze wynikają nie tyle z wiatrów zachodnich, którym Las Czeski dużo pary odbiera, lecz wskutek prądów wstępujących, peryod—letni występuje ostrzej, niż w innych częściach kraju, w których opady są równomierniejsze. *Stosunki etnograficzne i ekonomiczne.* Pierwotnymi mieszkańcami Czech byli celtyccy Bojowie, po nich przyszli germańscy Markomanie; z narodowości tych nie pozostało dotąd żadnych śladów. Dzisiejsi mieszkańcy, Czesi, przybyli dopiero w czasach wielkiej wędrówki ludów; zaludnili oni płaski środek kraju, który i dotąd stanowi ich główne siedlisko, podczas gdy górzyste i lesiste obszary graniczne były wówczas jeszcze puste. Tutaj dopiero w XII stuleciu osiedlili się koloniści niemieccy, którzy rozwinęli górnictwo i przemysł. Zetknięcie się Czechów z Niemcami i wynikłe stąd walki, starcia i współubieganie się wyrobiły w Czechach energię, pracowitość i podniosły kraj do wysokiego stopnia kultury. Stosunki statystyczne z powodu antagonizmu narodowościowego nie są tu zbyt pewne. Z 6 milionów mieszkańców (na 52 000 km. □; 115 na 1 km. □) przeszło 31% przypada na Niemców, blizko 63% na Czechów. Niemcy mieszkają głównie na krawędziach Czech, szczególniej w rogu zachodnim i północnym, wogóle na północo-zachodzie, podczas gdy Czesi zajmują środek oraz wschód. Pod względem stosunków ekonomicznych około 40% ludności zajmuje się produkcyą; z tych blizko 60% oddaje się rolnictwu i gospodarstwu leśnemu, przeszło 40% górnictwu, wogóle przemysłowi, oraz handlowi. Co do pierwszego, t. j. rolnictwa i gospodarstwa leśnego, to znajduje się ono w zależności od stosunków hypsometrycznych klimatu oraz od chemicznych własności gruntu. Nieznaczna tylko część kraju wznosi się ponad granicę lasów, a linii śnieżnej nie dosięga nigdzie. Jeżeli mimo to 14% powierzchni należy do gruntów nieprodukcyjnych, to trzeba to przypisać licznym torfowiskom, charakteryzującym krainę górską, których kultura nie jest jednak absolutnie wykluczona, tylko że zamiana ich w krainę uprawną mogłaby, jak wspomnieliśmy wyżej, przynieść krajowi szkodę. Dość jednostajne wszędzie stosunki klimatyczne sprzyjają bardzo rolnictwu; tylko wnętrze kraju cierpi czasami nieco od posuchy, a z drugiej znów strony obfitość deszczów w górach granicznych wywołuje nie rzadko wylewy rzeczne, które wszakże nie stanowią tutaj tak stałej klęski, jak w Alpach, w Galicyi, lub w dorzeczu Cissy. Co do chemicznych własności gruntu, to charakterystycznem dla Czech jest panowanie krzemianów a ubóstwo wapienia i młodszych skał osadowych. Większa część gruntów czeskich składa się z bogatych w krzemiany skał krystalicznych (granit, porfir, gnejs, łupek mikowy, filit). Bardzo rozpowszechnione granity i gnejsy dają, jako produkt zwietrzenia, grunt gliniasty, urodzajny; podobnież i bazalty Czech północnych; na wyżynie kredowej spoczywa, jak wspomnieliśmy, żyzny löss i t. d. Z produkcyjnego gruntu Czech na ziemie orne przypada 49%, na lasy 30%, na winnice i plantacye chmielu 0.1%, na łąki 13%, na pastwiska 8%. W żadnej części Monarchii Austryackiej kultura leśna nie stoi na tak wysokiem stanowisku, jak w Czechach; przyczyny tego szukać należy przedewszystkiem w stosunkach posiadłości gruntowych: 33.5% całego obszaru produkcyjnego należy do wielkich właścicieli, tak np. do ks. Schwarzenberga więcej niż $^1/_{30}$ całych Czech; wielcy właściciele zaś, którym nie chodzi o chwilowe zyski, a którzy lubią bawić się polowaniem, muszą mieć daleko więcej pieczy nad lasami, niż drobni posiadacze. Najwięcej lasów znajduje się na górach granicznych, najmniej nad Egerem i dolną Elbą, gdzie ustąpiły one miejsca rolnictwu. 90% lasów należy do iglastych, gdyż liściaste, jako niżej rosnące, zostały bardziej wytępione. W górach, mianowicie w Lesie Czeskim, obfitość lasów wywołała kwitnący przemysł; większa jednak część drzewa idzie za granicę Czech, albo Elbą do Saksonii, a nawet Hamburga, albo kanałem Schwarzenberga na Dunaj, do Wiednia. Ten wywóz drzewa z Czech nie grozi przecież wyniszczeniem lasów, albowiem spełnia się prawidłowo, polega na rocznym przyroście. Gospodarstwo rolne jest też prowadzone wzorowo, skombinowane z przemysłem, szczególniej z cukrownictwem (uprawa buraków). Pod względem rolniczym można rozróżnić w Czechach dwa obszary: jeden obejmuje niżej leżące części Czech północnych i obszar Berounki, drugi—Czechy południowe i góry graniczne. Pierwszy obszar odznacza się wytężoną kulturą pszenicy, która w dolinie Elby przeważa nad żytem, jęczmienia, oraz buraków cukrowych, które zresztą uprawiane są i w innych częściach Czech z wyjątkiem gór Kruszcowych. Szczególniej nadaje się do tej uprawy kraina kredowa, której piaskowiec ciosowy dostarcza pulchnej gliny piaszczystej. Drugi obszar, Czechy południowe i wschodnie, oraz wyższe części gór granicznych, jest to obszar żyta, owsa i kartofli; najwybitniej występuje on tam, gdzie z wysokiem położeniem łączy się północne, a więc w Sudetach i górach Kruszcowych: żyto, owies i kartofle są jedynemi roślinami uprawnemi, a ostatnie w wielu okolicach stanowią jedyne prawie pożywienie uboższej ludności. Z roślin dostarczających tkanin bardzo rozpowszechniony, szczególniej w okolicach wyżej leżących, jest len. Uprawa konopi ogranicza się do miejscowości niżej położonych,

Digitized by Google

oraz do Czech południowych. Pośród roślin technicznych pierwsze miejsce zajmuje chmiel; główny pas kultury chmielu rosciąga się od Zatec (Saaz), wzdłuż doliny dolnego Egeru po za Elbę do Duba i Ousztek. Okolice Zatec, gdzie plantacye chmielu zaprowadzono w miejsce winnic, mają sławę pierwszeństwa w zaprowadzeniu kultury chmielu w Europie; dokumentami stwierdzono, że już przed rokiem 1525 chmiel tutejszy był przedmiotem rozgałęzionego handlu. Hodowla drzew owocowych koncentruje się w dolnej części doliny Weltawy—Elby, gdzie lata są gorące, mianowicie około Litomierzyc (Leitmeritz) i Melniku; uprawa wina nie znajduje tu jednak odpowiednich warunków klimatycznych, nie stanowi właściwego przemysłu, lecz raczej zabawę wielkich właścicieli ziemskich. W hodowli bydła przeważa bydło rogate, po niem idą owce, które w dolinie Egeru i Berounki mają nawet przewagę; w północnych górach granicznych drugie miejsce zajmują nie owce lecz kozy. Znaczna jest hodowla gęsi.—Górnictwo czeskie, podobnie jak alpejskie, uległo od Wieków Średnich znacznej zmianie, przewędrowało z Czech południowych do północnych. Czechy pod względem metali szlachetnych były przy końcu Wieków Średnich tem, czem później stało się Peru: we wszystkich okolicach, gdzie występuje formacya archaiczna, znajdowały się bogate żyły srebra (dotąd jeszcze w Joachimsthal), złoto też wydobywano w Lesie Czeskim. Obecnie górnictwo czeskie upadło, nie w tym jednak stopniu, co w Alpach. Jeszcze według wykazów z roku 1882 wartość najważniejszych produktów górnictwa i hutnictwa była następująca:

Górnictwo:

	zł. reńsk.
Węgiel kamienny	10 097 000
Węgiel brunatny	9 146 000
Ruda srebrna	3 044 000
Łupek witryolowy	571 000
Grafit	388 000
Ruda ołowiana	225 000
Ruda żelazna	219 000
	23 690 000
Inne produkta	178 000
razem .	23 868 000

Hutnictwo:

	zł. reńsk.
Srebro	2 755 000
Żelazo	2 657 000
Ołów	809 000
Kwas siarczany	681 000
Ałun	133 000
Witryol	115 000
	7 150 000
Inne produkta	242 000
razem .	7 392 000

Stąd widać, że produkcya srebra jest w Czechach znaczna i obecnie jeszcze, koncentruje się zaś prawie cała w Przybramie, gdzie srebro znajduje się w formacyi syluryjskiej; w tejże samej formacyi występuje też i żelazo. Wogóle głównem ogniskiem czeskiego górnictwa jest obszar syluryjski. Słynne niegdyś z górnictwa góry Kruszcowe już nie zasługują obecnie na tę nazwę. W Czechach południowych występuje grafit koło Budziejowic. Czechy obfitują w ziemię porcelanową i glinkę ogniotrwałą, które powstały w szczelinach skał obfitych w feldszpat; szczególniej sławne są pokłady kaolinu w górach Karlsbadzkich, które warunkują kwitnący przemysł porcelanowy. Przewaga północnej części Czech nad południową, gdzie dawne górnictwo upadło, przejawia się szczególniej we względzie węgla kamiennego. Główny obszar węgla kamiennego, znajduje się w kotlinach węglowych, przytykających z północy i zachodu do kotliny syluryjskiej. Drugi obszar leży w Sudetach, gdzie gałąź węglowej kotliny waldenburskiej wkracza w granice Czech. Produkcya węgla kamiennego w r. 1882 wynosiła w całych Czechach przeszło 33 miliony centnarów metrycznych. Występowanie węgla brunatnego jest przywiązane do formacyi trzeciorzędowej, która znajduje się głównie w zapadnięciu wzdłuż południowego stoku gór Kruszcowych. Cała produkcya węgla brunatnego wynosiła w r. 1882 blisko 65 milionów cetnarów metrycznych. Bogactwo płodów surowych, przykład wysoko rozwiniętego przemysłu w krajach sąsiednich, ciężka walka o byt w surowych górach, wreszcie umysłowe zalety mieszkańców—wszystko to uczyniło Czechy jednym z najbardziej przemysłowych krajów Monarchii Austryackiej. Przemysł tutejszy, w zależności od warunków geograficznych, grupuje się w pewnych okręgach. Pierwsze miejsce zajmuje przemysł tkacki; głównem jego siedliskiem są Czechy północne, mianowicie góry graniczne lub ich podnóża; przemysł wełniany i lniany jest w związku z hodowlą owiec i uprawą lnu, ale surowe materyały miejscowe nie wystarczają. Głównem ogniskiem przemysłu lnianego jest Trutnow (Trautenau), przemysłu zaś wełnianego—Liberec (Reichenberg). Przemysł koronkarski zajmuje ubogą ludność gór Kruszcowych. Sztuczną gałęzią przemysłu jest przemysł bawełniany, rozwinięty w Czechach północnych.—Przemysł żelazny ma główne siedlisko w kotlinie syluryjskiej, gdzie przytem korzystny wpływ wywiera bliskość kotlin węglowych; ważniejsze fabryki żelazne znajdują się około Kladna, Pürglitz, Hořowic, Dobřysz i w okolicach Pilzna. W samej Pradze znajdują się fabryki maszyn. Trzecie miejsce zajmuje w Czechach przemysł szklany, który został tu doprowadzony do wysokiego stopnia doskonałości. Przemysł ten geograficznie jest w związku z rozprzestrzenieniem krzemianów i lasów. Najwięcej hut szklanych znajduje się w Lesie Czeskim, a następnie na granicy Morawii oraz w północno-zachodnich Sudetach. W najnowszych czasach rozwinął się przemysł szklany (wyrób butelek i szkła stołowego) w obszarze węgla brunatnego pod Elbogen (Loket) i Aussig (Usti). Pokłady glinki porcelanowej w górach Karlsbadzkich wywołały rozkwit przemysłu porcelanowego, który ustępuje jedynie tylko

Digitized by Google

wyrobom francuskim; głównem jego siedliskiem jest Elbogen (Loket). Z gałęzi przemysłu związanych z rolnictwem tylko cukrownictwo zajmuje obszar geograficznie ograniczony. Siedliskiem tego przemysłu jest kraj kredowy w Czechach północno-wschodnich.—Piwowarstwo jest rozpowszechnione w całym kraju i piwo czeskie cieszy się wielką sławą („Pilsener").—Gorzelnictwo jest też znaczne i z krajów austryackich ustępuje absolutnie tylko galicyjskiemu. Z powyższego wynika, że pod względem przemysłowym Czechy dadzą się podzielić na następujące obszary: 1. Obszar Sudecki; 2. Obszar gór Kruszcowych; oba są siedliskami przemysłu tkackiego; 3. Obszar kredowy z przemysłem cukrowniczym; 4. Obszar syluryjski z przemysłem żelaznym; 5. Las Czeski z przemysłem szklannym. Tutaj znowu przejawia się odskok między Czechami południowemi i północnemi wraz z kotliną syluryjską. Pierwsze w porównaniu z drugiemi są ubogie pod względem przemysłu, tak jak ubogie są pod względem węgla i rud. Jeżeli weźmiemy przytem na uwagę, że rolnictwo na niżej leżącej północy znajduje wogóle korzystniejsze warunki, niż na południu, to przyjdziemy do przekonania, że Czechy, kraj tak jednolity pod względem orograficznym, rozpada się na dwie części różne pod względem ekonomicznym. Pod względem komunikacyjnym Czechy północne też mają przewagę: sieć kolei jest tu daleko gęstsza i rzeki dogodniejsze do żeglugi. Naturalnie, iż ze wszystkich tych powodów skupienie ludności w Czechach północnych jest większe niż w południowych (o miastach czeskich patrz pod oddzielnemi nazwami).—(Źródło: A. Supan „Osterreich-Ungarn", w wydawnictwie „Kirchhoffa Unser Wissen von der Erde"). W. N.

Administracyjny podział kraju, oświata, urządzenia społeczne, statystyka. Królestwo Czeskie podzielone jest na 89 okręgów, czyli hetmaństw (hejtmanstvi, Hauptmannschaften) a nadto dwa miasta: Praga i Liberec (Reichenberg), tworzą okręgi samodzielne. Poniższa tablica wykazuje rozległość i ludność każdego hetmaństwa, jego gęstość zaludnienia oraz liczebny stosunek Czechów i Niemców, przyczem, dla łatwiejszej oryentacyi czytelnika, obok czeskich nazw miejscowości zostały umieszczone w osobnej rubryce i niemieckie. (Obacz tablicę po nieszczoną na stronicach 750 i 751), Z tablicy tej widoczna jest, że pod względem gęstości zaludnienia Czechy północne mają ogromną przewagę nad południowemi. Wynika to z zaznaczonej już wyżej budowy geologicznej obu tych części i z opierających się na niej warunków bytu. Lecz i w północnych Czechach zgęszczenie ludności nie jest jednolite, albowiem znajduje się tu kilka ognisk o wyjątkowo znacznem zaludnieniu, otoczonych okręgami słabiej zaludnionemi. Każde z tych ognisk posiada odrębne, sobie właściwe, przyczyny i warunki, które je na tak wybitne stanowisko podniosły;—tak więc Praga oraz przyległe jej hetmaństwa: Smichowskie, Karlińskie i Winohradskie, zawdzięczają skupienie ludności wielkiej i przemysłowej stolicy kraju, będącej nadto najważniejszym czynnikiem politycznego i umysłowego życia mieszkańców; hetmaństwa Libereckie i Jabłoneckie—rozwiniętemu na ogromną skalę i nader różnostronnemu przemysłowi; toż samo powiedzieć można o hetmaństwach Rumburskiem i Szluknowskiem, gdy tymczasem hetmaństwa Dzieczyńskie, Teplickie, Uścia nad Elbą i Mostu (Brüx), choć są także przemysłowe, przecie górnictwo stanowi w nich główną podstawę dobrobytu. W samym środku tych najludniejszych w kraju okręgów, mających od 180 do 300 i więcej mieszkańców na 1 km. □, leży hetmaństwo Dubańskie, stanowiące ze swoimi 65 mieszkańcami na kilometrze kwadratowym prawdziwy kontrast z poprzedniemi; objaśnia się to z jednej strony górzystością tej części kraju, złożonej przeważnie ze skał wapienia kredowego, a z drugiej—brakiem ciał kopalnych i słabą urodzajnością gleby.—Pod względem narodowościowym daje się zauważyć, że północno-zachodni bok, będący podnóżem gór Kruszcowych, znajduje się niemal całkowicie w rękach ludności niemieckiej. Jeśli od źródeł Elby, na granicy Szląska Pruskiego, do źródeł Radbuzy na granicy Bawaryi, poprowadzimy linię prostą, wyginając ją nieco ku północo-zachodowi, to cała przestrzeń zawarta między tą linią a Saksonią przedstawi nam obszar niemiecki, na którym Czesi nigdzie do 20% ogółu ludności nie dochodzą, w wielu zaś hetmaństwach spadają nawet poniżej 1%. Prócz tego najważniejszego terrytoryum Niemcy mieszkają jeszcze ogromną przewagą w trzech oddzielnych punktach na krawędzi kraju, gdzie opierają się o przyległe i przez ich współrodaków całkowicie zajęte dzielnice, a mianowicie: na południu w hetmaństwach: Kaplickiem i Krumlowskiem, gdzie stykają się granice Bawaryi i Austryi Wyższej,—na północo-wschodzie w hetmaństwach Brumowskiem, Trutnowskiem i Werchlabskiem (Hohenelbe), gdzie przechodzi granica Szląska Pruskiego, i na najdalszym wschodzie w hetmaństwie Żamberskiem, gdzie Szląsk Pruski i Morawy stykają się z Czechami. Po-za tem Czesi mieszkają już zwartą massą w pozostałej części kraju, nie schodząc w żadnem hetmaństwie poniżej 50%—a w wielu z nich dosięgając nawet 99—100% ogółu ludności. Na zachodzie sięgają najdalej w hetm. Domażlickiem, dotykając Bawaryi, — na południu w hetm. Trzebońskiem, dotykając Austryi Wyższej, na północy w hetm. Ilemnickiem, dotykając Szląska Pruskiego, w którego granice wchodzą nawet kilkunastoma gminami w Hrabstwiej Kładzkiem,—wreszcie na wschodzie szerokim pasem przylegają do swych współrodaków na Morawach. Wszakże śród zwartej ludności czeskiej znajduje się kilka wysp niemieckich, a do liczby takich należą: wyspa w hetm. Indrzycho-Hradeckiem, wyspa Sztocka, w hetm. Niemiecko-Brodzkiem, wyspa w hetm. Lanckorońskiem i w hetm. Budziejowickiem. Cz. są krajem prawie wyłącznie katolickim. Z każdego 1 000 m-ców na wyznanie rz. katolickie przypada 960.48 osób — pozostałe zaś 39.52 rozdzielone są w ten sposób: żydów 16.19, ewangel. reform. 11.38,—ewang. augsb. 10.39, starokatolików

Digitized by Google

Numer porządkowy	Nazwa hetmaństwa		Powierzchnia w km kw.	Ogólna Ludność w d 31 grudnia 1890 r. (łącznie z wojskiem)	Na 1 km kw. przypada głów	W liczbie ludności stałej w d. 31 grudnia 1890 r. było	
	Czeska	Niemiecka				Czechów	Niemców
1	Praha (Praga)	Prag	13.78	182 530	13 261	150 326	29 504
2	Liberec (miasto)	Reichenberg	6.16	30 890	5 013	1 613	28 263
3	Aš	Asch	143.86	34 264	238	10	31 582
4	Benešov	Beneschau	886.21	69 712	79	69 477	123
5	Blatná	Blatna	678.04	50 091	72	50 036	29
6	Boleslav Mladá	Jung-Bunzlau	567.81	64 972	114	63 992	822
7	Brod Český	Böhmisch-Brod	689.70	66 813	97	66 621	140
8	Brod Německý	Deutsch-Brod	899.87	75 372	84	64 094	11 203
9	Broumov	Braunau	402.81	53 696	133	12 996	40 065
10	Budějovice České	Budweis	1015 23	92 894	92	73 867	18 693
11	Bydžov Nový	Neu-Bydžow	489.14	54 728	112	54 480	175
12	Čáslav	Czaslau	598.56	63 654	106	63 218	362
13	Děčín	Tetschen	604.22	97 818	162	1 431	94 434
14	Domažlice	Taus	492.10	46 461	94	37 176	9 068
15	Důbá	Dauba	431.50	28 215	65	706	27 480
16	Dvůr Králové	Königinhof	375.77	63 808	169	42 360	21 216
17	Falknov	Falkenau	516.59	71 789	139	543	70 142
18	Fridland	Friedland	399.39	45 761	115	148	44 332
19	Hora Kutná	Kuttenberg	551.11	64 037	116	63 711	225
20	Hořovice	Hořowitz	983.97	87 074	88	86 518	369
21	Hradec Jindřichův	Neuhaus	702.06	53 392	76	28 277	25 037
22	Hradec Králové	Königgrätz	701.78	94 671	135	93 523	995
23	Hradište Mnichov	Münchengrätz	436.49	36 234	83	33 209	3 006
24	Cheb	Eger	455.32	56 790	125	142	53 644
25	Chomútov	Komotau	504.05	55 774	111	740	54 276
26	Chotěboř	Chotjebor	539.28	45 898	85	45 571	291
27	Chrudim	Chrudim	702.07	87 191	124	86 827	249
28	Jablonec	Gablonz	212.92	71 195	334	2 108	68 245
29	Jablonne	Gabel	261.08	33 221	127	184	32 931
30	Jáchymov	Joachimsthal	276.22	26 996	98	38	26 697
31	Jičín	Gitschin	815.60	102 486	126	98 615	3 763
32	Jilemnice	Starkenberg	338.52	50 402	149	38 090	12 257
33	Kadaň	Kaaden	616.81	66 955	108	487	65 923
34	Kaplice	Kaplitz	906.37	53 746	59	2 435	51 227
35	Karlín	Karolinenthal	519.67	96 524	186	92 274	3 668
36	Karlovy Vary	Karlsbad	462.97	66 672	187	166	65 611
37	Klatovy	Klattau	824.00	70 255	85	56 951	13 102
38	Kolín	Kolin	493.16	68 491	139	68 275	167
39	Kralovice	Kralowitz	656.01	35 053	53	28 254	6 766
40	Kraslice	Graslitz	336.15	48 483	144	51	48 023
41	Krumlov	Krumau	1056.06	58 308	55	15 423	42 716
42	Lanškroun	Landskron	474.75	62 845	132	35 232	27 522
43	Ledeč	Ledetz	656.12	50 267	77	50 192	39
44	Liberec (okrąg)	Reichenberg	308.28	74 297	241	1 262	71 838
45	Lipa Česká	Böhmisch-Leipa	633.32	71 996	114	1 174	70 311
46	Litoměřice	Leitmeritz	641.68	81 972	128	13 719	67 771
47	Litomyšl	Leitomischl	491.44	51 615	105	36 428	15 135
48	Louny	Laun	358.02	35 389	99	34 874	463
49	Mělník	Melnik	413.42	40 664	98	40 509	111
50	Město Nové n. Met.	Neustadt	662.10	95 107	144	87 555	6 888
51	Milévsko	Mühlhausen	598.47	38 787	65	38 680	71
52	Most	Brüx	316.50	53 725	169	9 524	43 421
53	Myto Vysoké	Hohenmauth	552.09	62 721	114	62 287	301

Digitized by Google

Numer porządkowy	Nazwa hetmaństwa		Powierzchnia	Ogólna Ludność w d. 31 grudnia 1890 r. (łącznie z wojskiem)	Na 1 km. kw. przypada głów	W liczbie ludności stałej w d. 31 grudnia 1890 r. było	
	Czeska	Niemiecka	w km. kw.			Czechów	Niemców
54	Pardubice	Pardubitz	785.81	86 745	110	85 734	722
55	Pelhřimov	Pilgram	1182.56	88 763	75	88 583	130
56	Pisek	Pisek	973.21	75 707	78	75 343	245
57	Plana	Plan	497.18	35 697	72	49	35 506
68	Plzeň (Pilzno)	Pilsek	966.65	139 231	144	128 042	10 426
59	Podbořany	Podersam	579.28	41 737	73	1 064	40 606
60	Poděbrady	Podjebrad	694.95	74 965	108	74 306	546
61	Polička	Polička	320.44	33 063	103	23 497	9 551
62	Prachatice	Prachatitz	1072.18	73 289	68	37 166	35 914
63	Přestice	Přestitz	517.68	42 351	82	42 158	156
64	Příbram	Příbram	733.97	68 895	94	68 623	226
65	Rakovnik	Rakonitz	649.17	47 084	73	46 165	845
66	Roudnice	Raudnitz	460.00	45 212	99	45 007	149
67	Rumburg	Rumburg	164.19	63 133	385	69	61 920
68	Rychnov n. Kněz.	Reichenau	413.59	50 259	122	49 997	197
69	Sedlčany	Selčan	748.02	59 465	79	59 306	104
70	Semily	Semil	314.02	57 120	182	56 351	695
71	Slane	Schlan	766.19	93 507	122	92 997	271
72	Smichov	Smichow	789.29	168 483	213	163 283	4 328
73	Strakonice	Strakonitz	876.39	74 370	85	73 985	280
74	Stříbro	Mies	872.60	64 691	74	9 282	55 226
75	Šušice	Schüttenhofen	864.99	59 246	69	31 069	27 852
76	Šluknov	Schlukenau	189.90	49 669	262	96	48 613
77	Tábor	Tabor	973.10	78 930	81	78 755	114
78	Tachov	Tachau	621.49	41 277	66	62	40 933
79	Tepla	Tepl	541.63	36 410	67	54	36 248
80	Teplice	Teplitz	591.30	123 572	209	11 462	109 648
81	Třeboň	Wittingau	811.51	46 665	58	45 178	1 438
82	Trutnov	Trautenau	516.32	76 984	149	13 960	62 381
83	Turnov	Turnau	328.01	47 698	145	44 595	3 013
84	Tyn Horšův	Bischofteinitz	629.23	44 900	71	9 046	35 360
85	Tyn n. Velt.	Moldauthein	251.79	17 533	69	17 403	110
86	Usti n. Lab.	Aussing	355.84	78 517	221	1 144	75 367
87	Vinohradi Kral.	Weinberg	364.59	135 363	371	128 888	5 517
88	Vrchlabi	Hohenelbe	359 08	42 803	119	910	41 628
89	Žamberk	Senftenberg	599.78	64 024	107	31 063	32 550
90	Žatec	Saaz	402.71	43 655	108	3 354	40 038
91	Žlutice	Luditz	498.84	29 536	59	441	29 057
	Razem Król. Czeskie		51.948.18	5 843 250	112	3 645 086	2 158 872

1.12, wszelkich innych 0.44. Kościół katolicki zostaje pod zwierzchnictwem arcybiskupa Praskiego (biskupstwo praskie założone 973 r. podlegało początkowo arcybiskupowi mogunckiemu, w r. 1344 podniesione zostało do godności arcybiskupstwa), oraz trzech biskupów: Litomierzyckiego (od r. 1665), Królowohradeckiego (od r. 1664) i Budziejowickiego (od r. 1785). Do archidyecezyi Praskiej należy także część Szląska Pruskiego, a mianowicie: hrabstwo Kładzkie. Ogółem posiadają Cz. 1 686 parafij świeckich, zostających pod zwierzchnictwem 145 dekanatów,—a nadto pewną ilość parafij zakonnych, archidekanatów i t. p.— **Ewangelicy reformowani** skupieni są głównie w hetm. Mielnickiem, Rudnickiem, Polickiem, Czasławskiem, Chrudymskiem, Kolińskiem i Podborzańskiem, oraz w Pradze; zostają pod zarządem superintendenta, któremu podlegają cztery senioraty: Praski, Podjebradski, Chrudymski i Czasławski; wszyscy prawie należą do narodowości czeskiej, mają 52 parafie i 8 zborów filialnych, oraz seminaryum w Czasławiu. —**Ewangelicy augsburscy** posiadają 34 pastoraty i 13 zborów filialnych i znajdują się głównie w hetmaństwach niemieckich (Asz, Cheb,

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

Frydland), w niewielkiej ilości także i w Czeskich (Chociebor, Ilemnice). Superintendentura augsburska dzieli się na dwa senioraty: wschodni dla czeskich i zachodni dla niemieckich wyznawców i ma swoje seminaryum w Królowym Hradcu.— Starokatolicyzm trzyma się głównie w hetm. Rumburskiem.—Żydzi nawarstwieni są w całem Królestwie; najwięcej, bo przeszło 10%, jest ich w Pradze; dość znaczny % wynoszą także w hetm. Taborskiem i Sedlczańskiem, w innych znacznie mniejszy, żadna jednak okolica nie jest od nich wolną; ogółem tworzą 1.6% całkowitej ludności (w Kr. Polskiem blisko 14%, w Galicyi 11½%). Sprawy oświaty stoją w całym kraju na bardzo wysokim poziomie. Na szczególną uwagę zasługuje ciągła piecza o ukształcenie ludu, przez stałe powiększanie szkół ludowych i liczby znajdujących się przy nich klas, skutkiem czego liczba analfabetów statecznie się zmniejsza. Jakoż, gdy w 1880 r. z ogólnej liczby ludności (wyłączając dzieci do lat 6) —nie umiało czytać ani pisać mężczyzn 6.74, kobiet 10.13 na sto, to w r. 1890 pierwsza liczba spadła do 4.60, druga do 6.90. Nic więc dziwnego, że Cz. zajmują najpierwsze pod tym względem miejsce śród narodów słowiańskich, a jedno z pierwszych śród cywilizowanych ludów wogóle. Wszystkich szkół ludowych było w 1890 roku 4 945 z 14 117 klasami, w tej liczbie czeskich: miejskich 88 z 494 klasami i gminnych 2 671 z 7 927 klas.,— niemieckich: miejskich 72 z 360 klas., i 2 114 gminnych z 5 336 klasami. Przed 100 laty, t. j. w 1791 r. liczba szkół ludowych wynosiła 2 876, a w nich klas 2 810—w tym więc okresie czasu liczba szkół więcej niż podwoiła się, a liczba klas wzrosła pięciokrotnie. Szkoły średnie są dwojakie, a mianowicie: gimnazya realne i szkoły realne. Pierwsze z nich w klasach początkowych dają wykształcenie ogólne, w dalszych zaś następuje rozdział nauk na dwa kierunki: realny i klasyczny; lecz doświadczenie okazało, że tego rodzaju urządzenie nie osiąga zamierzonego celu, skutkiem czego jest dziś tendencya do przeobrażania gimnazyów realnych dotychczasowego typu na szkoły o zdecydowanym wyrazie, a więc klasycznym lub realnym. Zresztą niejaką wskazówką żądań ludności jest zmniejszanie się liczby uczniów w dwulicowych gimnazyach realnych a zwiększanie w szkołach realnych. W roku szkolnym 1890/1 gimnazyów realnych wszelkiego rodzaju (państwowych, duchownych, gminnych, miejskich) było: czeskich 35, niemieckich 22, a w nich uczniów 10 424 i 5 768. W roku następnym, przy tejże samej ilości szkół, liczba pierwsza spadła do 9 998, druga do 5 608. W tymże samym porównawczym okresie przy 10 szkołach realnych czeskich a 9 niemieckich liczba uczniów z 2 966 i 2 786 wzrosła do 3 567 i 2 927. Do szkół średnich zaliczyć także należy seminarya nuczycielskie, których jest 18 (z tych 10 czeskich).—Szkoły wyższe i specyalne. Uniwersytet Karola Ferdynanda w Pradze został w r. 1882 rozdzielony na dwie części: czeską i niemiecką, z których każda posiada wydziały: teologiczny, prawny, lekarski i filozoficzny; są to więc w istocie rzeczy dwa uniwersytety. Początkowo młodzież niemiecka przeważała nad czeską, stopniowo stosunek wyrównywał się, aż wreszcie uniwersytet czeski zyskał liczebną przewagę nad niemieckim. W pierwszem półroczu 1882/3 r. liczby czeskich i niemieckich studentów wyrażały się cyframi 1 055 i 1 695 w 1886/7, 2 172 i 2 191, w 1890/91, 2 597 i 2 308. W czeskim oddziale było wykładających 142, w niemieckim 152. Biblioteka uniwersytecka liczyła w 1892 r. przeszło 212 000 t. Szkoły specyalne są liczne, różnostronne i wogóle dobrze urządzone i zaopatrzone. Najpierwsze miejsce należy się tu czeskiej wyższej szkole technicznej w Pradze z czterema oddziałami: inżynierskim, budowlanym, mechanicznym i technologicznym, oraz prawie takiejże samej niemieckiej szkole technicznej; w 1891/2 pierwsza miała 413 słuchaczów, druga 208. Szkoły rolnicze różnego stopnia i specyalności rozrzucone są po całym kraju; niezależnie od tego, że obie wyżej wymienione szkoły techniczne mają wykłady rolnictwa, istnieją nadto wyższe szkoły gospodarstwa wiejskiego w Taborze i Libwerdzie, średnie w Chrudymie, Kadaniu i Hracholuskach, oraz niższych szkół średnich kilkanaście, nie licząc specyalnych, jak leśnicze, pomologiczne, ogrodnicze, gospodarstwa kobiecego i t. p. Szkoły rzemieślniczo-przemysłowe są tak liczne i tak dobrze urządzone, że kraj słusznie chlubi się z tego. Mamy tu szkoły rysunków lub modelowania, szkoły zwykłych rzemiosł, tkactwa, koronkarstwa, snycerstwa, garncarstwa, szklarstwa, kowalstwa i ślusarstwa, rycia na metalach, wyrobu sprzętów i narzędzi rolniczych itp. Niezależnie od mnóstwa tych niższych zakładów są jeszcze państwowe szkoły rzemieślniczo-przemysłowe wyższego stopnia: jedna w Liberci, dwie w Pilznie i jedna w Pradze, w której także znajduje się szkoła sztuki stosowanej do rzemiosł i przemysłu. Co się tyczy szkół handlowych, to i pod tym względem są Cz. bogate, mają bowiem jedną niemiecką akademię handlową w Pradze i dwie czeskie: w Pradze („Czesko-slovanská obchodni akademie") i Chrudymie; prócz tego szkoły handlowe w Liberci, Uściu n. E. i Jabłońcu. Niższe szkoły handlowe rozrzucone są po całym kraju. Dla uzupełnienia wymienić wreszcie należy akademię górniczą w Przybramie, akademią sztuk pięknych w Pradze, konserwatoryum muzyczne tamże (założone 1811 r.), szkołę gry kościelnej i śpiewu, instytuty głuchoniemych i ociemniałych w Pradze; szkołę wojskową tamże, wyższą szkołę żeńską w Pradze i w. i. Naród, a raczej narody, które, jak widać z powyższego treściwego zestawienia, tak wysoko niosą „oświaty kaganiec", i które zatem czynią zadość wszelkim, na zachodzie nawet nie wszędzie odczuwanym, potrzebom własnym, posiadać też muszą w całkowitej pełni wszelkie urządzenia społeczne, instytucye dobroczynne, korporacye naukowe i stowarzyszenia. Ze szczególnie wybitną siłą przejawia się tu energia i solidarność Czechów w przeciwstawieniu do Niemców, nie żeby tym ostatnim urządzeń podobnych brakowało, lecz dla tego, że Niemcy czescy poza gra-

Digitized by Google

nicami swej ojczyzny mają instytucye wyborowe, akademie wszechświatowej sławy i wogóle towarzystwa naukowe ustalonego rozgłosu; Czesi natomiast, ograniczeni do swego przyrodzonego terrytoryum, które zarazem jest i politycznem ich polem, postarać się musieli o to, aby wszystko, czego im potrzeba, mieli u siebie. Mają więc swoją akademię umiejętności imienia ces. Franciszka Józefa, swe królewsko-czeskie towarzystwo naukowe, swoją słynną Maticę czeską, która tak chlubnemi zapisuje się głoskami w dziejach oświaty czeskiej, mają narodowe muzeum czeskie, mają muzeum sztuk pięknych, towarzystwo do popierania muzyki, towarzystwo przyjaciół nauk, akademię chrześciańską i t. p. O rozwoju życia towarzyskiego świadczy zdumiewająca swoją wielkością ilość stowarzyszeń wszelkiego rodzaju. Samych resurs liczono w 1888 r. 355, między niemi słynna „Měšťanská beseda“ w Pradze liczyła blizko 2 000 członków; spółek i stowarzyszeń rolniczych było 585, nauczycielskich 182, dobroczynnych 573, czytelniczych 360, muzycznych 137, strzeleckich 180 i t. d. Zbytecznem byłoby dodawać, że sprawy miłosierdzia publicznego stoją na odpowiednim poziomie: są tu liczne żłobki, domy dla sierot, przytułki dla starców i kalek, dla idyotów, szpitale, instytucye dla wspierania ubogich, opieki nad wychodzącemi z więzień,—słowem: nie pominięto żadnej prawie formy, pod którą cierpiąca ludzkość pomoc otrzymywać może.—Stosunki handlowe Czech znajdują się w kwitnącym stanie. Zawdzięczać to należy wielu czynnikom: naprzód przyrodzonemu bogactwu świata mineralnego; powtóre, opartemu na nim i z niego wynikającemu, przemysłowi; po trzecie, przyrodzonym warunkom gleby, którą podniosła jeszcze umiejętna i wytrwała praca ludności; po czwarte przedsiębiorczości i zmysłowi kupieckiemu mieszkańców; nakoniec dogodnemu położeniu geograficznemu. Chociaż bowiem Cz. są ograniczone z zewnątrz przez trzy pasma górskie, to jednak pasma te nie są ani tak zwarte, ani tak wyskie, by miały utrudniać stosunki zewnętrzne, a prócz tego Cz. są forpocztą monarchii Austryackiej, wysuniętą i najdalej i ku najbardziej przemysłowej oraz handlowej stronie Europy. Dla czuwania nad sprawami handlu istnieje w kraju pięć izb handlowych: w Pradze, Budziejowicach, Pilznie, Chebie i Libercu. Liczne Towarzystwa akcyjne, banki, instytucye kredytowe funkcyonują w każdym niemal zakątku i popierają rolnictwo, górnictwo i przemysł, dostarczając z jednej strony kapitału obrotowego przedsiębiorstwom, a z drugiej ułatwiając zbyt i kupno produktów lub towarów.—Do najważniejszych tego rodzaju instytucyj należą: liczne, choć drobne, instytucye kredytowe gminne i okręgowe, udzielające pożyczek bądź na zastaw, bądź na hypotekę, bądź na poręczenie, i służące sprawom drobnych posiadaczy ziemskich, rzemieślników i t. p.; dalej szeroko rozwinięte kasy oszczędności, które w 1880 roku przedstawiały ogromną na tak mały kraj summę wkładów, dosięgającą 400 mil. złr., wreszcie dziesięć filij państwowego banku austro-węgierskiego i kilkanaście banków akcyjnych, między któremi pierwsze miejsce trzyma Bank Czeski „Union“ w Pradze. Nie można także nie wspomnieć o banku hypotecznym Królestwa Czeskiego, rozwijającym się nader pomyślnie, równie jak o Banku Ziemskim i o wielu instytucyach assekuracyjnych, działających w kraju, bądź miejscowych, bądź zagranicznych, tak, że pod tym względem ekonomiczne sprawy Czech należycie i wszechstronnie są zabezpieczone. Ważną dźwignią pomyślnego rozwoju kraju jest gęsta sieć dróg komunikacyjnych wszelkiego rodzaju. Drogi bite utrzymane są wzorowo i dzielą się na cztery grupy, według tego, czyim są budowane i konserwowane kosztem, a mianowicie: państwowe, krajowe, okręgowe i gminne; wszystkich razem w 1889 roku było 25 306 km., tj. 48.7 km., na każde 100 km. □ powierzchni. Dróg żelaznych w 1891 r. było 4 534 km. Dróg wodnych 1 161 km., z których na Wełtawę przypada 413 km., na Elbę 308 km., na Sazawę 142 km., na Otawę 116 km., na Łużnicę 110 km., na Malszę 72 km.; dla żeglugi parowej rzeki czeskie dostępne są tylko na przestrzeni 355 km. Stacyj pocztowych po koniec 1892 r. było w kraju 1 146, urzędów telegraficznych (łącznie z kolejowemi) 1 107; długość linii telegr. wynosiła 6 300 km., długość drutów 15 873 km. — *Urządzenia polityczne* Czech opierają się na ustawie zasadniczej monarchii Austro-węgierskiej i na dopełniających ją postanowieniach, a mianowicie, na dyplomie z d. 20 października 1860 r., na patencie z d. 26 lutego 1861 r., i na ustawach z d. 21 grudnia 1867 oraz z d. 2 kwietnia 1873 roku. Pod tym względem Cz. prawie nie różnią się swoją konstytucyą od innych krajów koronnych Przedlitawii. Do rady państwa wysyła kraj 92 posłów, z których na obszar większej posiadłości przypada 23, na miasta 32, na izby przemysłowo-handlowe 7, na gminy wiejskie 30. Do delegacyj wspólnych posłowie czescy wybierają z grona swego dziesięciu członków i dwóch ich zastępców. Wszyscy posłowie do izby niższej powstają z wyborów bezpośrednich, dokonywanych na lat sześć. W izbie panów, których liczba członków nie jest stałą, zasiadają 1) pełnoletni książęta krwi, 2) posiadacze większej własności ziemskiej, którym cesarz nadał tę godność dziedzicznie, 3) arcybiskupi i biskupi, z których stanowiskiem duchownem połączony jest tytuł książęcy, wreszcie 4) osoby zasłużone względem państwa, kościoła, sztuki lub nauki, którym cesarz godność tę nadał dożywotnio. Liczba przedstawicieli czeskich w izbie panów wskazaną jest zatem wyborem cesarza lub ich stanowiskiem i częstym ulega zmianom. Organem prawodawczym kraju jest sejm czeski, zwoływany corocznie przez cesarza do Pragi. Składa się on z 242 posłów, a mianowicie: 16 wybierają właściciele majoratów oraz fideikomisów koronnych, 54 pochodzi z klasy wielkich właścicieli ziemskich, 72 z ludności miast i osad przemysłowych (z tych Praga wybiera 10, Liberec 3, Pilzno, Budziejowice, Cheb, Kutna Hora, Czeska Lipa, Rumburk, Pisek, Karlin i Smichów po jednym, a pozostałe

Digitized by Google

miasta i osady, łącząc się po dwa do pięciu w jeden okrąg wyborczy, wybierają razem 50 posłów), 15 posłów dostarczają izby przemysłowo-handlowe (Praga i Liberec po 4, Cheb 3, Pilzno i Budziejowice po 2), 78 posłów wybierają okręgi wyborcze wiejskie, zorganizowane z istniejących powiatów sądowych w taki sposób, że jeden, dwa lub więcej tych powiatów tworzy jeden okrąg wyborczy, którego obszar i zaludnienie zmienia się w miarę zmiany samychże powiatów sądowych; nakoniec w sejmie czeskim zasiada 6 posłów wirylnych, z mocy swych urzędów, prawo to posiadających, a mianowicie: arcybiskup praski, biskupi: budziejowicki, królowo-hradecki i litomierzycki, wreszcie rektorowie obu uniwersytetów. Przewodniczy sejmowi marszałek krajowy, z grona członków jego przez cesarza mianowany; posłowie zaś, równie jak marszałek, wybierani są na lat sześć. Organem wykonawczym sejmu jest wydział krajowy (vybor semsky), złożony z marszałka krajowego i ośmiu członków z grona posłów przez ich ogół wybranych; z tych własność większa wybiera dwóch, miasta i izby przemysłowo-handlowe dwóch, gminy wiejskie dwóch, dwóch zaś pozostałych wybiera ogół posłów sejmowych bez różnicy klasy.—Autonomiczne urządzenie kraju znajduje w sejmie krajowym najlepszy wyraz, wszakże schodzi ono do coraz niższych jednostek administracyjnych, do hetmaństw czyli okręgów i do gmin, nadając całości piętno samorządu w radach i wydziałach okręgowych, oraz w reprezentacyach gminnych. Rady i wydziały okręgowe załatwiają sprawy ściągające się do wspólnych interesów hetmaństwa i mają nadzór nad gminami i obszarami większej własności; wyboru członków rady dopełniają reprezentanci większej posiadłości łącznie z przedstawicielami miast, gmin wiejskich i wielkiego przemysłu, sama zaś rada z łona swego wybiera członków wydziału okręgowego, oraz jego prezesa i zastępcę; dwaj ostatni jednak muszą być w tej godności zatwierdzeni przez cesarza. Zakres działania reprezentacyi gminnej jest bardzo rozległy i najlepiej odzwierciedla w sobie ideę autonomiczną, cechującą tak wybitnie państwowy ustrój Przedlitawii. Gmina bowiem załatwia wszystko, co w jej granicach własnemi siłami da się uskutecznić, a więc: zarządza majątkiem swoim, buduje i konserwuje drogi gminne i mosty, zakłada i utrzymuje szkoły ludowe, czuwa nad bezpieczeństwem osób i ich mienia, utrzymuje straż gminną dla nadzoru nad targami, nad wagą i miarą, nad bezpieczeństwem od ognia, nad moralnością publiczną, stosunkami sanitarnemi i t.p. Reprezentantem rządu jest mianowany przez cesarza namiestnik, podległy ministrowi spraw wewnętrznych i mający władzę zwierzchniczą nad całą administracyą kraju. Podlegają mu zarządy dwóch samodzielnych okręgów miejskich: Pragi i Liberca, oraz naczelnicy 89 hetmaństw czyli okręgów, mianowani przez ministra spraw wewnętrznych; dalej rada zdrowia, złożona z prezesa i ośmiu członków, z których sześciu mianuje minister spraw wewn., a dwóch wybiera kraj na lat trzy; dalej urzędy: budowlany, rachunkowy, weterynaryjny, cechowy, leśny; wreszcie niektóre urządzenia państwowe, jak c. k. szpital powszechny, skład książek szkolnych, C. k. lombard w Pradze. Niezależnie od tego namiestnictwo jest drugą instancyą we wszelkich sprawach dotyczących oświaty, wyznań, wojskowości, rolnictwa, spraw wewnętrznych, skarbu—o ile ministerya te, jako instancye najwyższe, nie zachowały sobie prawa ostatecznej decyzyi.—Sprawy wojskowe dzielą się na dwie części: obrony narodowej (Landwehr-Commando) i wojsk czynnych. Te ostatnie składają się w Czechach z dwóch korpusów (Corps-Commando), mających swe siedlisko w Pradze (8-my) i Józefowie (Josephsstadt) (9-ty); pod względem wojskowym cały kraj dzieli się na 16 okręgów dopełniających, po osiem dla każdego korpusu; główne twierdze są Józefów (Josephstadt), Teresin (Theresienstadt) i Hradec Królewski (Königgrätz), lecz ich znaczenie nie odpowiada najnowszym wymaganiom postępu sztuki fortyfikacyjnej.—Oświatą, zostającą pod naczelnym kierunkiem wiedeńskiego ministeryum oświaty, zarządza krajowa rada szkolna, ostatecznie zorganizowana przez prawo z d. 24 czerwca 1890 r. Jej prezesem jest namiestnik, lub jego zastępca, członkami zaś: sześć osób wybranych przez kraj z grona tych, którzy mają prawo być wybranymi do sejmu (3 Czechów i 3 Niemców), dwie osoby wybrane przez ludność Pragi (1 Czech i 1 Niemiec), cztery osoby ze stanu nauczycielskiego (2 Czechów i 2 Niemców), czterej przedstawiciele wyznań (2 katolików, 1 ewangelik i 1 żyd), wreszcie krajowi inspektorowie szkolni i referenci administracyjni. Wszyscy członkowie rady szkolnej winni posiadać oba języki krajowe; prócz tych, którzy powołani zostali na ten urząd przez wybór, wszystkich innych mianuje cesarz na przedstawienie ministra oświaty, na lat sześć. Rada dzieli się na dwie grupy: czeską i niemiecką; przedstawiciele z wyboru oraz nauczyciele zasiadają w tej grupie, która odpowiada ich narodowości, referenci i inspektorowie szkolni w tej, do której należą powierzone im szkoły,—wreszcie przedstawiciele wyznań zasiadają w obu grupach. Niezależnie od krajowej rady szkolnej funkcyonują w każdym okręgu—okręgowe, w każdej gminie gminne rady szkolne, a nadto każde miasto, rządzące się własnym statutem i utrzymujące własnym kosztem szkoły miejskie, może posiadać, z zezwolenia rady krajowej, własną radę szkolną (obecnie jest ich trzy: Praga, Liberec, Hradec królewski).—Sprawy finansowe podlegają przedlitawskiemu ministrowi skarbu. Podatki, tak pośrednie, jak i bezpośrednie, zostają w zawiadywaniu krajowej dyrekcyi skarbu, której przewodniczy namiestnik, z imienia tylko, gdyż władza spoczywa głównie w ręku naczelnego dyrektora podatkowego. W sprawach podatków bezpośrednich, t. j. stałych, pierwszą instancyą są okręgowi inspektorowie podatkowi, a następnie urząd główny w Pradze, zaś dla spraw podatków pośrednich istnieje 10 dyrekcyj okręgowych: w Pradze, Budziejowicach, Czasławiu, Chebie, Chomutowie, Chrudymie,

Digitized by Google

Iczynie, Litomierzycach, Pilsnie i Taborze. Do zastępowania w sprawach prawnych dodana jest krajowej dyrekcyi skarbu prokuratorya finansowa w Pradze. Dla wymiaru sprawiedliwości istnieje najwyższy sąd państwowy w Wiedniu, jako najwyższa i ostateczna instancya. Dla Czech ustanowiony został najwyższy sąd krajowy w Pradze, oraz 16 trybunałów, a mianowicie: trybunał ziemski w Pradze, trybunał handlowy tamże, oraz trybunały okręgowe w Czeskiej Lipie, Moście, Budziejowicach, Chrudymie, Chebie, Iczynie, Bolesławie Młodym, Hradcu Królewskim, Kutnej Horze, Litomierzycach, Pilznie, Pisku, Libercu i Taborze. Sądy powiatowe w liczbie 204 stanowią najniższą instancyę i podlegają trybunałom okręgowym, z których najobszerniejszy jest Praski, obejmuje bowiem 23 powiaty sądowe, najmniejszy—Liberecki z pięcioma tylko powiatami.—Herbem królestwa Czeskiego jest zwrócony w prawo lew srebrny na czerwonem polu, z rozdzielonym ogonem i wysuniętym językiem czerwonym, ze zwykłą na głowie koroną herbową, na której dopiero spoczywa złota korona czeska. And. S.

Dzieje. Podania mówią, że na dzisiejszej ziemi czeskiej, zajętej najpierw przez plemię celtyckie Bojów (skąd jakoby miała powstać nazwa kraju Bojhemum, potem Bohemia), a następnie przez Markomanów germańskich, osiedlił się lud słowiański, który w liczbie 12-u plemion przybył od strony Karpat pod dowództwem Czecha. Wedle innego podania, mądry Krok zyskał u Czechów władzę najwyższą i wzniósł sobie tron złoty na Wyszehradzie (pod Pragą); po jego śmierci władzę tę odziedziczyła najmłodsza z trzech „wieszczych“ jego cór, Lubusza, która mądremi rządami zyskała sobie wielką miłość narodu. Pewnego atoli razu, jak głosi zakwestyonowany w swej autentyczności poemat p. t. „Sąd Lubuszy“, jeden z dwóch braci, spierających się z sobą o spadek po ojcu, niezadowolony z jej wyroku w tym sporze, począł wyrzucać zgromadzonym na sejmie kmieciom, lechom i władykom, że się spuszczają na rozum kobiecy. Wtedy Lubusza oświadczyła, iż zrzeka się władzy i radzi obrać mężczyznę na księcia. Ale sejm, pochwaliwszy jej wyrok, upraszał, aby sama sobie męża wybrała. Lubusza kazała przyprowadzić pierwszego człowieka, jakiego posłańcy ujrzą przy pługu na roli. Taki nadarzył się w osobie Przemyśla, który tym sposobem stał się praszczurem I-ej dynastyi w Czechach, *Przemyśliczów*. O pierwszych ośmiu książętach tej dynastyi nie posiadamy żadnych zgoła wiadomości, wiemy tylko ich imiona, zapisane u pierwszego kronikarza czeskiego, Kosmasa: Przemyśl, Nezamyśl, Mnata, Wojen, Unislaw, Krzesomysl, Neklan, Hostiwit. Znanym dokładnie jest dopiero książę Borzywój (871—894), który zawarł przymierze z potężnym swym sąsiadem, Świętopełkiem wielko-morawskim, i, zjechawszy do stolicy jego, Welehradu, był ochrzczony razem z żoną Ludmiłą (874 ?), przez arcybiskupa, św. Metodego; od tej pory chrześciaństwo, acz powoli, poczyna się szerzyć w całej ziemi czeskiej. Po śmierci Borzywoja Świętopełk rozciągnął swą władzę na całe Cz., uzyskawszy nawet od cesarza Arnulfa zrzeczenie się niemieckich pretensyj do tego kraju; dopiero po śmierci Świętopełka synowie Borzywoja: Spitygniew i Wratysław wydobyli się z pod przewagi Moraw, ale musieli natomiast uznać nad sobą zwierzchnictwo Arnulfa i pod względem religijnym przyłączyli Cz. do dyecezyi ratysbońskiej (Regensburg); od tej chwili poczyna się ciągłe oddziaływanie Niemców na naród czeski. Po śmierci Wratysława, któremu pod koniec życia udało się zrzucić z siebie zależność od Niemiec, objęła władzę, w charakterze regentki, wdowa po nim, Drahomira, zacięta poganka z rodu lutyckiego, matka niepełnoletniego Wacława (928 — 935), która, podbudzana przez pogańskich swych zauszników, kazała zamordować sędziwą Ludmiłę, matkę swego męża, i znieważyła posła niemieckiego. Powodem do tak gwałtownych uniesień było oburzenie na Henryka Ptasznika, który wtedy właśnie pustoszył był rodzinną jej ziemię Lutyków. Ta zniewaga przyśpieszyła wtargnięcie do Czech króla. Obległszy Pragę, zmusił on Wacława do hołdownictwa i płacenia rocznej daniny. Fakt ten jeszcze bardziej oburzył pogańskie stronnictwo, które oskarżało pobożnego Wacława o niedołęztwo w sprawowaniu rządów; z tego niezadowolenia skorzystał młodszy brat jego, Bolesław I Srogi (935 — 967), i przywłaszczył sobie władzę książęcą, zamordowawszy wpierw własnoręcznie Wacława, który policzony potem został w poczet świętych i uznany za patrona Czech. Bolesław I rozwinął wielką energię w rządzeniu narodem i najpierw zrzucił z siebie hołdowniczą zależność od Niemców, ale gdy Otton wielki z licznem wojskiem obległ Pragę (950 r.), Bolesław musiał też pójść w hołdownictwo i wysyłał mu odtąd konnych rycerzy. W wojnie z Madiarami hufiec jego przyczynił się do zwycięstwa w bitwie pod Augsburgiem nad rz. Lechem (955); nadto uciekających spotkał przy swojej granicy i pobił powtórnie. W dalszym ciąg Bolesław orężem rozszerzył znacznie państwo, posuwając je na wschód aż do rzeki Bugu, przez zagarnięcie Moraw, Małopolski czyli Chrobacyi, a może i grodów Czerwieńskich (ob. Czerwona Ruś). Wyrzekł się pogaństwa i sam złożył zwłoki zabitego brata z oznakami czci głębokiej w katedrze św. Wita w Pradze. Córka jego, Dąbrówka (Dubrawka), zostawszy żoną księcia polskiego, Mieszka, wniosła światło wiary chrześciańskiej do Polski. Syn i następca Bolesława I, Bolesław II-gi Szczodry (967 — 999), otrzymawszy po ojcu rozległe państwo, starał się wewnątrz je wzmocnić i utrzymać jego potęgę i świetność; obok tego, jako gorliwy chrześcianin, budował kościoły, sprowadzał zakony do Czech i utworzył pierwsze biskupstwo w Pradze, na którem osadził najprzód Niemca, Dytmara, a potem św. Wojciecha (ob.), który dotychczasowy obrządek słowiański zmienił na łaciński, pozostawiając język narodowy tylko w nauczaniu i śpiewach kościelnych. Dopomagając Słowianom sąsiednim w walkach o wolność, Bolesław śmiało stawił czoło cesarzom niemieckim; ale z krajów, zdobytych przez

Digitized by Google

ojca, utracił grody Czerwieńskie, zabrane mu przez księcia kijowskiego, Włodzimierza (981). i Chrobacyę z Krakowem, zdobytą przez Polaków. Ze śmiercią Bolesława II gaśnie owa świetność Czech i potęga, która zapewniała im przodownictwo w Słowiańszczyźnie zachodniej, a to przeważnie przez niedołęstwo okrutnego syna i następcy jego, Bolesława III-go Rudego: zrażony naród, wolał ofiarować tron synowi Dubrawki, Bolesławowi Chrobremu czyli Wielkiemu, królowi Polskiemu. Ten zajął całe Cz. i osiadł w Pradze w r. 1003, ale długo utrzymać się tu nie zdołał, ponieważ wystąpili przeciw niemu dwaj bracia Rudego, Jaromir i Oldrzych, wspierani przez cesarza Henryka II-go, któremu Chrobry nie chciał opłacać daniny z nowego księstwa. Niespodziewanym napadem wypędzili oni załogę polską z Pragi, poczem sami kolejno rządzili krajem (Jaromir 1004—1012, Oldrzych 1012—1034) jako wassale cesarscy. Syn Oldrzycha, Brzetysław I (1035—1055), odznaczył się tem, że odebrał Morawy i Szląsk Polakom, a podczas bezkrólewia po śmierci Mieszka II-go spustoszył szeroko Polskę ogniem i mieczem i, doszedłszy do Gniezna, zabrał stamtąd zwłoki św. Wojciecha; walczył też z cesarzem Henrykiem III, którego raz pobił pod Domażlicami (1040), ale następnie, pobity przez niego, zmuszony był zostać hołdownikiem cesarstwa. Ze zdobyczy swych na Polsce zwrócił później Szląsk Kazimierzowi Odnowicielowi za roczną opłatą. Przed zgonem podzielił swe państwo między trzech synów, ustanawiając prawo senioratu, tj. nakazując, aby najstarszy z dynastyi Przemyśla zawsze dzierżył Pragę i miał najwyższą władzę nad innymi członkami rodu. Odtąd państwo czeskie rozdrabnia się na kilka księstewek, a licznie rozrodzeni książęta wiodą nieustanne z sobą wojny, naruszając niejednokrotnie prawo starszeństwa; taki stan podziału trwa do końca XII w. Po śmierci Brzetysława I-go panuje krótko starszy syn jego, Spitygniew (1055—1061), a po nim młodszy, Wratysław II (1061 — 1092), założyciel biskupstwa ołomunieckiego i ostatni wśród książąt czeskich zwolennik nabożeństwa w języku narodowym; był on gorliwym sojusznikiem cesarza Henryka IV-go, którego posiłkował nietylko w wojnie z Sasami, ale i z papieżem. Za to dał mu cesarz Miśnię, uwolnił go imieniem swojem i następców swoich od rocznej daniny i wreszcie ukoronował w r. 1086; papież wszakże odmówił mu tytułu królewskiego. Po zgonie Wratysława kolejno panowali czterej jego synowie, z których pierwszy, Brzetysław II (1092 — 1100), zginął z ręki mordercy, nasłanego przez możny ród Wrszowców, niegdyś książąt plemiennych, którzy, będąc zmuszeni uledz dynastyi Przemyśliczów, stali się nieubłaganymi ich wrogami, wciąż wichrzyli i powoływali nawet przeciw nim obcych monarchów (cesarzów albo książąt polskich). Chcąc położyć kres tym wichrzeniom nieustannym, stryjeczny brat Brzetysława II, Świętopełek (1107 — 1109), osiadłszy na tronie po zdetronizowaniu drugiego syna Wratysława II-go, Borzywoja II (1100—1107), następcy Brzetysława II, wymordował cały ów dumny ród Wrszowców, ale wkrótce sam był zabity przez jedynego pozostałego przy życiu ich członka, Jana. Krewni i przyjaciele tego rodu, ocaleni od śmierci, musieli wkrótce opuścić na zawsze ojczyznę, uciekli do Polski i Węgier i w ten sposób dopiero Przemyślicze pozbyli się swych nieubłaganych nieprzyjaciół. Po zamordowaniu Świętopełka objął rządy trzeci z kolei syn Wratysława, Władysław I (1109—1125); panowanie to upłynęło na nieustannych zatargach o tron z krewnymi, którzy udawali się o pomoc do Bolesława Krzywoustego. Pomyślniej panował ostatni z braci, Sobiesław I (1125—1140), który pobił wkraczającego do Czech cesarza Lotaryusza pod Chlumcem (1126) i zmusił go do potwierdzenia dawnej umowy ojca z Henrykiem IV. „Czech duszą i ciałem", waleczny, wierny i sprawiedliwy, cieszył się on miłością ludu. Potem zasiadł na tronie syn Władysława I-go, Władysław II-gi (1140—1173), który towarzyszył cesarzowi Konradowi III mu w wyprawie krzyżowej, a następnie wspierał Fryderyka Rudobrodego w walce pod Medyolanem (1158), za co otrzymał tytuł królewski; atoli pod koniec swych rządów poróżnił się z cesarzem i, zrzekłszy się władzy, osiadł w klasztorze; poczem nastąpił 27-mioletni okres największego zamętu w kraju, skutkiem nieustannych walk książąt o Pragę, wspieranych lub strącanych z tronu dowolnie przez cesarzów, którzy usiłowali zapewnić niezależność jak największej liczbie Przemyśliczów, aby tem samem rozbić Cz. na drobne, bezsilne cząstki. Najpierw tedy, dzięki protekcyi cesarza, objął rządy zwierzchnie brat Władysława, Sobiesław II (1173 — 1178), który wkrótce, pomimo swej przyjaźni z cesarstwem, był strącony, a na tronie osadzony został Fryderyk (Bedrzych 1177—1189), syn Władysława II; przeciw niemu wystąpił książę znojemski (na Morawach) Konrad, skutkiem czego przyszło do bratobójczej bitwy pod Lodzienicami (1185) między Czechami i Morawianami; kres tej walce położył sam Barbarossa, przyznawszy Morawom zupełną niezależność od Czech; poczem nadał jeszcze przywilej niezależności od księcia czeskiego biskupowi praskiemu, a wnukowi Władysława I, Henrykowi-Brzetysławowi, czyniąc go zależnym bezpośrednio tylko od cesarza na równi z biskupami państwa niemieckiego. Ten Henryk Brzetysław (1193—1197) uważał się nawet za księcia zwierzchniego Czech. Kłótnie i walki książąt trwały dalej po śmierci Barbarossy, a Praga wciąż przechodziła z rąk do rąk; dopiero kres tym zaburzeniom położył ostatecznie młodszy syn Władysława II-go, Przemyśl Ottokar I (1192 — 1193 i 1197 — 1230), który, dostawszy się powtórnie do Pragi, umiał zręcznie korzystać z walki Gwelfów i Gibelinów w Niemczech i, przechylając się, stosownie do okoliczności, to na stronę cesarza, to znów papieża, wyciągał niemałe dla siebie korzyści. Najpierw zawarł przymierze z Filipem Hohenstaufem, obiecując mu pomoc w walce o koronę cesarską, za co otrzymał od niego przywilej na dziedziczną godność królewską i zaraz ukoronował się w Mo-

Digitized by Google

guncyi (1198) jako król czeski. Jednakże niebawem, chcąc zaskarbić względy papieża z powodu sprawy o rozwód z żoną, zerwał z Filipem i nawet wyruszył w pole przeciw niemu, za co znów cesarz Otton IV Welf potwierdził mu nadanie tytułu królewskiego, a legat papieski, kardynał Gwido, ukoronował go powtórnie w Merseburgu 1203 roku, papież zaś Inocenty III przyjął Cz. w poczet królestw chrześciańskich; od tego dopiero czasu godność królewska władzców czeskich zostaje utrwaloną. Później Przemyśl znowu przeszedł na stronę Hohensztaufów, gdy papież oświadczył się przeciw Ottonowi, i wspierał Fryderyka II w jego walce o tron cesarski, skutkiem czego znowu otrzymał od nowego cesarza kilka przywilejów, znoszących wszelką zależność Czech od cesarstwa (1212); odtąd już król czeski nie miał względem cesarza żadnych obowiązków, oprócz wysyłania 300 rycerzy na uroczystość koronacyjną do Rzymu, albo wypłacenia 300 grzywien srebra; zaś obowiązek zjeżdżania na sejmy niemieckie miał król tylko wtedy, gdy odbywały się one w jednem z miast najbliższych granicy czeskiej (w Bambergu, Norymberdze i Magdeburgu). Chcąc zabezpieczyć państwo od walk o koronę po swojej śmierci, Przemyśl za życia zażądał od sejmu przyznania następstwa tronu synowi, Wacławowi, czemu stało się zadość; wobec tego zmienionem zostało prawo Brzetysława I o senioracie, a natomiast powstała nowa zasada przechodzenia korony z ojca na syna. Do wielkiej wagi zasług Przemyśla Ottokara należy niewątpliwie złączenie odpadłych cząstek ziemi czeskiej w jedną całość, gdy linia morawska Przemyśliczów wygasła w r. 1200, a inni nieliczni członkowie tego rodu zostali przez króla z kraju wygnani. Pierwsi królowie czescy cieszyli się absolutną władzą, atoli w X w. ze śmiercią Brzetysława I władza ta poczęła słabnąć, opadać, a natomiast wzrosła siła szlachty, którą książęta obdarzali rozległemi dobrami, potrzebując wciąż jej poparcia w walkach ze współzawodnikami. Dopiero Przemyśl Ottokar, ująwszy silną ręką ster rządu, umiał powstrzymać ów nader szybki wzrost żywiołu szlacheckiego i wskrzesić powagę majestatu. Syn jego i następca Wacław I (1230—1253) może być uznany za najpotężniejszego ze współczesnych władzców w całej Słowiańszczyźnie; on jeden skutecznie odpierał Mongołów, tak, że Cz. najmniej ucierpiały od ich najazdu w 1241 roku. W stosunkach z cesarstwem okazał również wiele energii, ale natomiast z drugiej strony znacznie się przyczynił do germanizacyi kraju, sprowadzając wielu osadników Niemców, przyjmując zwyczaje niemieckie i nawet mowę; wobec takiego przykładu z góry i szlachta czeska poczęła chętnie używać języka niemieckiego: rozmaitym zamkom, których właśnie w tym czasie powstało najwięcej, nadawała często nazwy niemieckie; obok tego Wacław pod koniec życia zaniedbał się w sprawach rządowych i oddał się całkowicie życiu hulaszczemu, marnując skarb królewski, co nawet stało się przyczyną zamieszek wewnątrz kraju (1248—49), w których wziął udział syn króla, Przemyśl Ottokar, stając na czele niezadowolonej szlachty, zwłaszcza drobnej; była nawet chwila, że król musiał uchodzić przed nim z kraju; w końcu jednakże nastąpiło pojednanie. Wkrótce potem wynikły spory różnych pretendentów o posiadanie Austryi, której ostatni książę z domu Babenbergów zginął w bitwie z Węgrami (1246); w szeregu ubiegających się o tę krainę stanął i syn Wacława, Przemyśl Ottokar. Dla nabycia praw do Austryi ożenił się on ze znacznie starszą od siebie siostrą ostatniego Babenberga, Małgorzatą; gdy atoli zjawił się drugi pretendent, król węgierski, musiała stąd wyniknąć wojna. Właśnie w chwili wystąpienia wojsk węgierskich odziedziczył koronę Przemyśl Ottokar II (1253—1278); zrazu za pośrednictwem legata papieskiego zawarł on ugodę z Węgrami, ustępując im Styryi i zadawalniając się Austryą z jej stołecznem miastem, ludnym i bardzo handlowym naówczas Wiedniem. Wkrótce potem, na zaproszenie w. mistrza krzyżackiego, Przemyśl, na czele 20 000, wojska wyruszył na wyprawę krzyżową do Prus, gdzie w połączeniu z hufcami brandenburskiemi i krzyżackiemi odniósł wielkie zwycięstwo nad pogańskimi Prusakami nad rzeką Rudawą (1255); później (1267) przedsięwziął takąż samą wyprawę na Litwinów i Jadźwingów, ale wskutek wczesnego ruszenia lodów na Wiśle zmuszony był wrócić z niczem. Tymczasem w Styryi szlachta okazywała niezadowolenie swe z rządów węgierskich, z czego skorzystał Przemyśl, poduszczając ją do rokoszu; skutkiem tego wybuchła druga wojna z Węgrami, zakończona walnem zwycięstwem króla czeskiego pod Kressenbrunn (1261) i nabyciem Styryi. Następnie Przemyśl zwracał uwagę i na inne okoliczne ziemie. Zręczną polityką swoją zdołał nakłonić Ulryka, bezdzietnego księcia Karyntyi i Krainy, do spisania aktu, mocą którego obie te ziemie przeszły w spadku na króla czeskiego. Nareszcie Przemyśl przyłączył jeszcze i Pordenone we Włoszech północnych, skutkiem czego monarchia czesko-austryacka dosięgła już brzegów Adryatyku. Współcześni pisarze z zachwytem i uwielbieniem mówią o Przemyślu, jako o potentacie i niezwyciężonym wojowniku, porównywając go z Aleksandrem Macedońskim; Dante pomieścił go w swym Czyśćcu pomiędzy znakomitościami. Pospólstwo wielbiło go za hojność, sprawiedliwość i litość nad nieszczęśliwymi; ale wśród panów i rycerzy nie mógł on znaleźć miru z powodu, że poodbierał im lub poodkupował rozdarowane przez ojca dobra koronne, że wprowadził mieszczan do sejmu, że surowo karał przestępstwa bez względu na pochodzenie winowajcy. Gdy Przemyśl Ottokar nie uznał nowego cesarza Rudolfa Habsburga (ob.), niechętni królowi magnaci zawiązali zdradzieckie stosunki, co sprowadziło fatalne następstwa. W pierwszej wojnie Przemyśl nie mógł poratować oblężonego Wiednia; musiał stawić się przed cesarzem dla złożenia hołdu i zrzekł się Austryi, Styryi, Karyntyi i Krainy (1276); druga zaś wojna skończyła się (1278) wielką klęską pod Dürnkrut, gdzie Przemyśl, okryty 17-tu ranami, poległ na polu bitwy. Zwycięski cesarz wtargnął do Czech

Digitized by Google

i małoletniemu synowi Ottokara, 7-letniemu Wacławowi II (1278—1305), wyznaczył opiekuna w osobie Ottona Brandenburskiego, a nadto skojarzył swój dom podwójnym związkiem małżeńskim z Przemyśliczami, mianowicie ożenił Wacława z córką swą, Gutą, a z jego siostrą, Anną, syna swego młodszego, Rudolfa. Dopiero w 1282 roku panowie czescy wykupili swego króla od surowego opiekuna, dając mu do czasu pełnoletności za opiekunkę matkę, Kunegundę węgierską, która powtórnie wyszła za mąż za Zawiszę z Falkensteinu, jednego ze zdrajców. Tego Wacław, ujmując rządy w swe ręce, śmiercią ukarał, poczem skierował usiłowania na podniesienie dobrobytu, na zapewnienie spokoju i porządku. Do najważniejszych jego prac w tym kierunku należy zaliczyć reformę mennicy, z której od r. 1300 bito słynne grosze praskie, ze srebra z kopalni w Kutnej Horze. Opierając się na zmyślonym testamencie Leszka Czarnego, opanował on Kraków, a potem i Wielkopolskę, i koronował się na króla polskiego. Wrócił jednakże do Pragi, zostawiwszy tylko w Polsce starostów, którzy ściągnęli na siebie niechęć i narzekania ludu, a mimo to urząd starosty, jako władzy wykonawczej, utrzymał się po jego śmierci i pozostał w Polsce na zawsze aż do ostatnich rozbiorów. Po wygaśnięciu w Węgrzech dynastyi Arpada, Wacław, jako syn Kunegundy, ubiegał się o tron węgierski i osadził na nim syna swego, ale po upływie trzech lat, zmuszony był odwołać go napowrót do Czech (1304) pod naciskiem z jednej strony papieża Bonifacego VIII, a z drugiej cesarza Albrechta. Potem, w chwili, gdy zamierzał wystąpić zbrojno przeciw Albrechtowi, zmarł po krótkiej chorobie, wyczerpany nadużyciami młodości. Osiemnastoletni syn jego, Wacław III (1305—1306), był ostatnim z dynastyi Przemyśla. Zrzekł się korony węgierskiej, lecz wyruszył przeciw Władysławowi Łokietkowi dla utrzymania się na tronie polskim, w drodze atoli zamordowany został w Ołomuńcu przez jakiegoś rycerza niemieckiego.—Ród Przemyśliczów ma tę zasługę, iż, przez 500 lat panując, utworzył silne i ucywilizowane państwo, lecz w stosunkach z cesarstwem niemieckiem zamało okazał przezorności, przejął się cywilizacyą niemiecką tak dalece, iż, sprowadzając kolonistów z Niemiec, nadawał im przywileje wyjmujące ich z pod praw krajowych; Wacław I i Przemyśl Ottokar II posługiwali się językiem niemieckim i wprowadzali na dwór swój obyczaj obcy, co też oddziałało i na wynarodowienie szlachty czeskiej.—II. *Dom Habsburski* (poraz pierwszy). Cesarz Albrecht wszedł z wojskiem do Czech i zmusił stany czeskie do wyniesienia na tron osierocony syna swego, Rudolfa, którego ożenił z wdową po królu Wacławie II-gim, Elżbietą; gdy atoli po 10-cio-miesięcznem panowaniu Rudolf umarł, panowie obrali królem księcia karyntyjskiego, Henryka, małżonka Anny, starszej córki Wacława II-go (1307); król ten, acz serca dobrego, nie posiadał tyle energii, by mógł uspokoić kłócące się z sobą w Cz-ach stronnictwa i przywrócić spokój krajowi: przeto niezadowoleni ze słabych rządów jego Czesi, porozumiawszy się z nowym cesarzem, Henrykiem VII Luksemburskim, powołali na tron 14-letniego syna jego, Jana, wydając za niego córkę Wacława II-go, Elżbietę. — III. *Dom Luksemburski.* Jan (1311—1346), opanowawszy Pragę przy pomocy mieszczan, zmusił Henryka do ustąpienia z Czech; najpierw rządził krajem przez kilku panów niemieckich, których mu ojciec jego przydał do rady, lecz wkrótce, w 1313 r., panowie czescy zmusili go do oddalenia cudzoziemców. Niedługo zresztą Jan przebywał w Cz-ach; wolał przesiadywać w swoim Luksemburgu, gościć w Vincennes u króla francuskiego, wojować z królami polskimi, wpadać do Tyrolu i Włoch, brać udział w krzyżackich wyprawach na Litwę; w jednej z nich, pod Miednikami (1328), utracił oko, a później ociemniał zupełnie. Jako spadkobierca Wacława III, rościł sobie prawo do tronu polskiego, którego zrzekł się dopiero w 1335 r. w Wyszehradzie, ale pod warunkiem, aby Kazimierz Wielki zrzekł się zwierzchniej władzy nad książętami szląskimi, którzy przyjęli byli poddaństwo czeskie (1227—1329). Tym sposobem prawie cały Szląsk, oprócz dwóch księstw, oderwał się od Polski i wszedł do składu Królestwa Czeskiego. Przez przyjaźń dla króla francuskiego, Filipa VI, Jan wyruszył z nim na wyprawę przeciwko Anglikom i poległ w bitwie pod Crécy. Syn jego, Karol (1346—1378), był zarazem od r. 1348 cesarzem niemiecko-rzymskim; okazał on więcej pieczołowitości o narodowość czeską, niźli najznakomitsi z Przemyśliczów. Na walnym sejmie czeskim potwierdził wszystkie przywileje, jakie kiedykolwiek królowie czescy otrzymywali od cesarzów, ogłosił prawo ważne o dziedziczności tronu i sposobie obioru króla czeskiego, również wydał przywilej, zapewniający trwałe zjednoczenie Moraw, Szląska i Łużyc górnych z koroną czeską (1348). Powiększył Pragę przez założenie nowych dzielnic (Nowego Miasta i Hradczan), które zabezpieczał od zniemczenia, budował klasztory i kościoły, wystawił istniejący dotychczas na Wełtawie (Mołdawie) wspaniały most murowany; jednocześnie podnosił rolnictwo i górnictwo w kraju, a miejsca puste zaludniał osadnikami. W zakresie sądownictwa przeprowadził wiele pożytecznych reform i nawet ułożył nowy kodeks pod nazwą „Majestas Carolina“, którego atoli sejm czeski nie przyjął. Pod względem umysłowym wyświadczył narodowi czeskiemu wielkie dobrodziejstwo, zakładając akademię praską w r. 1348, na wzór akademii paryskiej, dla czterech narodowości: czeskiej, polskiej, saskiej i bawarskiej. Nie dziw tedy, że Czesi czczą Karola jako najlepszego z królów swoich, nadając mu nawet miano Wielkiego. Nastąpił po nim najpierw starszy syn jego, Wacław IV (1378—1419), jednocześnie obrany i cesarzem, ale w r. 1400 detronizowany w Niemczech. Pierwsza połowa panowania jego upłynęła na nieustannych kłótniach, najpierw ze szlachtą i z duchowieństwem praskiem, a następnie z bratem, Zygmuntem, królem węgierskim, i Jossstem, wielkorządzcą Moraw, którzy więzili go w Wiedniu. W zatargach z arcybiskupem praskim król kazał wrzucić

Digitized by Google

Digitized by Google

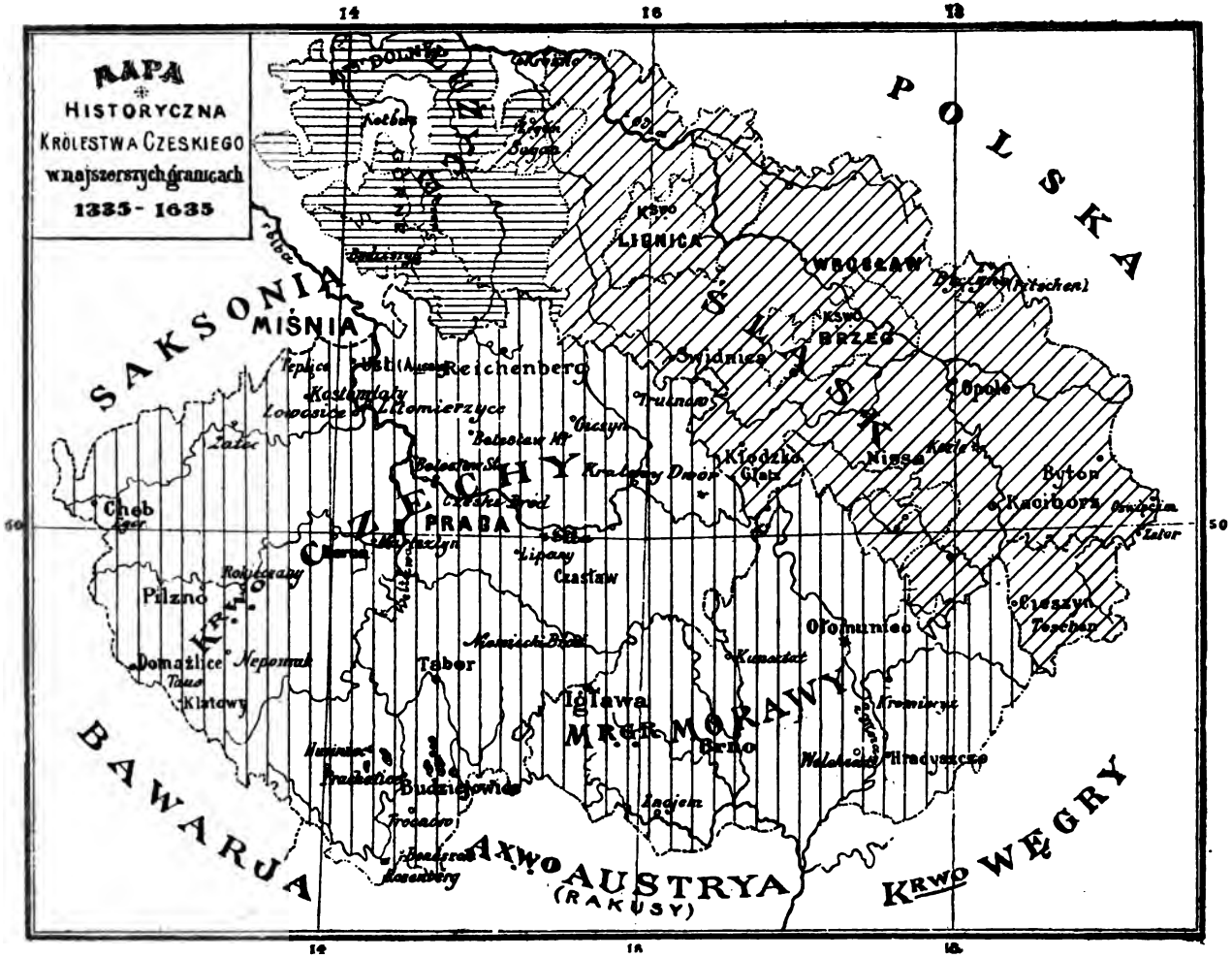

Digitized by Google

do Wełtawy nielitościwie pokaleczonego i z bólu napoły martwego, Jana z Nepomuk (Nepomucena). W stosunkach ze szlachtą również skazywał nieposłusznych na śmierć, konfiskując im dobra. Z drugiej zaś strony świadczył wiele dobrego mieszczanom i wieśniakom. Jakkolwiek powieści o okrucieństwach tego króla malują go w niesłychanie ponurych barwach, głosząc, jakoby trzymał przy sobie krwiożercze brytany, zabijał ludzi niewinnych, chodząc z katem po ulicach; atoli posiadał on niepospolite wykształcenie i wiele szlachetnych cech charakteru; protegując żywioł narodowy, zmienił ustawę uniwersytetu praskiego, mianowicie dał Czechom trzy głosy, a wszystkim cudzoziemcom jeden tylko, co właśnie było powodem do tłumnego opuszczenia akademii przez Niemców, którzy założyli sobie nową wszechnicę w Lipsku. Fakt ten zresztą wiąże się z walką narodową i religijną, wywołaną przez Husa (ob.), a która wypełniła drugą połowę panowania Wacława. Gdy w Cz-ach rozpowszechniły się pisma Wiklefa, akademia praska zakazała czytania ich, arcybiskup zaś praski, Zbyniek Zajic, kazał je spalić. Tymczasem Hus głosił potępioną naukę w kaplicy Betleemskiej, a potem jawnie wystąpił przeciw papieżowi i duchowieństwu. Płomienie, które strawiły ciało Husa w Konstancyi (1415), rozniecily pożar w całych Cz-ach. Gdy lud praski, pod dowództwem głośnego demagoga husyckiego, Jana Żeliwskiego, wzburzył się i rozpoczął uliczną walkę z przeciwnikami kielicha, wyrzuciwszy przez okno ratusza na bruk burmistrza z rajcami, Wacław pod wpływem oburzenia dostał apopleksyi, która go wtrąciła do grobu. Po jego śmierci najbliższym spadkobiercą tronu czeskiego był cesarz Zygmunt, lecz oburzeni jego postępowaniem w Konstancyi husyci postanowili orężem wzbronić mu tronu. W ten sposób powstała 15-letnia wojna husycka która rozsławiła oręż czeski w całej Europie. Na czele wzburzonych mas stanął genialny wódz, Jan Żyżka (ob.) z Trocnowa, który stworzył z nich doskonale wyćwiczone wojsko, a nie mając na razie twierdzy, gdzieby mógł mieć pewne schronienie, na górze, oblanej wodą, założył obóz, z którego później powstało niezdobyte miasto Tabor (stąd powstała też nazwa Taborytów). Najpierw Żyżka bronił przez miesiąc oblężonej przez wojska cesarskie Pragi i pobił je na górze Witkowej (1420), od tego czasu zwanej górą Żyżki; potem zadał im powtórną porażkę na Morawach i zmusił Zygmunta do odwrotu. Gdy w roku 1422 wkroczyła druga wyprawa krzyżowców, Żyżka pobił ich na głowę pod Niemieckim Brodem (Deutschbrod). Pomimo tych wielkich zwycięstw Husyci nie mogli zapewnić sobie spokoju wewnątrz kraju, dopóty, póki tron czeski nie był zajęty. Stronnictwo umiarkowane husytów, Kielichowcy (Kalikstyni) ofiarowali tron królowi polskiemu, Władysławowi Jagielle, a gdy ten odmówił, wezwali, za radą w. ks. litewskiego, Witołda, synowca jego, Zygmunta Korybuta.—Wkroczywszy do Czech na czele 5 000 rycerstwa, Zygmunt przyjął komunię pod obiema postaciami i zaprzysiągł cztery t. z. artykuły praskie (z których dwa pierwsze zapewniały wolność wyznania nowego, a dwa drugie miały na celu rozpowszechnienie prostoty i życia umiarkowanego wśród duchowieństwa i osób świeckich); jednakże walki sekt i stronnictw w kraju uśmierzyć nie zdołał. Żyżka rozpoczął wojnę domową i, pobiwszy trzy razy w polu Kielichowców, zamierzał szturmować już do samej Pragi, wreszcie wyruszył na Morawy, gdzie niebawem zakończył życie, podczas oblężenia Przybysławia (1424). Zygmunt Korybut był na chwilę odwołany z Czech przez Jagiełłę i Witołda pod naciskiem papieża Marcina V, a lubo wkrótce potem wrócił z zastępem ochotników i wojował na własną rękę, niebawem został uwięziony przez samych Kielichowców, gdy przyjął naukę nowego sekciarza, księdza Jana z Przybramia. Miejsce Żyżki zajął nowy wódz, Prokop Wielki albo Holy, któremu atoli część Taborytów, zwana Sierotkami, odmówiła posłuszeństwa, i obrała sobie innego wodza, a mianowicie Prokopa Małego (Prokopka). Obaj ci wodzowie, w r. 1427, zniósłszy nową, czwartą z koleji wyprawę krzyżowców, rozpoczęli cały szereg najazdów na ziemie sąsiednie, roznosząc mord i pożogę po Austryi, Bawaryi, Saksonii, a nawet wpadali do Węgier, Polski i na Pomorze. W. r. 1431 kardynał Julian Cesarini, legat papieski, utworzył nową, piątą, wyprawę, zgromadziwszy około 140 000 wojowników, atoli na widok pierwszych zastępów husyckich pod Domażlicami (Taus) powstał w całem wojsku tak szalony popłoch, że rozpoczęła się sromotna ucieczka i Husyci położyli trupem około 11 000 ludzi. Wobec takiego obrotu rzeczy pozostała już tylko nadzieja porozumienia się drogą układów, które istotnie zagajono na soborze Bazylejskim (1433), gdzie zawarto t. z. kompakty, i w nich pewniono Czechom, powracającym do posłuszeństwa Rzymowi, komunię pod obiema postaciami i nabożeństwo w języku narodowym. Atoli husyci sekt krańcowych (Taboryci Sierotki), nie przyjęli zgody i z tem większą zaciekłością rozpoczęli teraz walkę z sektą umiarkowaną (Kielichowcami), która skończyła się bitwą pod Lipanami (1434) gdzie obaj Prokopowie padli, a Kielichowcy odnieśli stanowcze zwycięstwo nad Taborytami, poczem, przyjąwszy układy z cesarzem Zygmuntem, i otrzymawszy od niego zapewnienie tolerancyi religijnej i amnestyi ogólnej, uznali go królem czeskim (1436). Zygmunt Luksemburczyk atoli w drugim roku po swem wstąpieniu na tron czeski zakończył życie (1438), jako 70-letni starzec, nie pozostawiwszy po sobie potomka męskiego. — IV. *Dom Habsburgów* po raz drugi. Stosując się do woli Zygmunta, sejm czeski ogłosił królem zięcia jego, Albrechta Habsburga (1438—1439), cesarza rzym. i króla węgierskiego; lecz większość Husytów, nie sprzyjająca Albrechtowi, wezwała na tron królewicza polskiego, Kazimierza Jagiellończyka. Wszakże wyprawione do Czech 6-tysięczne wojsko polskie pod Janem Tęczyńskim, niechętnie łączące się z Husytami, rychło cofnęło się do Polski, a wkrótce po-

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

tem Albrecht, zachorowawszy w obozie podczas obrony granic węgierskich przed Turkami, umarł w drodze powrotnej do Wiednia (1439). Gdy w kilka miesięcy potem wdowa po nim, Elżbieta, powiła syna, Władysława Pogrobowca (1440), a książę bawarski, Albrecht, ofiarowanej mu korony czeskiej nie chciał przyjąć, Czesi uznali królem Pogrobowca, ustanowiwszy do czasu jego pełnoletności hetmanów dla każdej prowincyi, do rządzenia. Z ich liczby odznaczył się młody Jerzy Podiebradzki, doskonały wojownik i administrator; został też sam jeden rządzcą państwa (1446). Władysław Pogrobowiec ukoronowany został w Pradze (1453), lecz Jerzy w jego imieniu sprawował nadal urząd wielkorządzcy, zaprowadzając w kraju ład i wzmacniając znacznie rozluźnione węzły Czech z Morawami, Śląskiem i Łużycami. To wszystko zapewniło Jerzemu takie uznanie w Czechach, że gdy król Władysław zmarł nagle w Pradze, 1457 r., sejm jednomyślnie okrzyknął go królem — V. *Jerzy Podiebradzki* (1458 — 1471), korzystając z pokoju z sąsiadami, dalej pracował nad zapewnieniem dobrobytu krajowi. Atoli tę spokojną pracę jego przerwały niespodziewanie zatargi z papieżem, Piusem II, który, widząc w Utrakwistach czeskich odszczepieńców od kościoła katolickiego, nie uznał ich arcybiskupa, domagał się przywrócenia dóbr duchowieństwu katolickiemu i zakazał wyświęcać kleryków, dopóki nie wyrzekną się komunii pod obiema postaciami (sub utraque specie). Wobec tego król wysłał poselstwo do Rzymu z prośbą o wykonanie kompaktów bazylejskich (1462), ale papież ogłosił je za nieważne, a następnie, z powodu uwięzienia legata, wyklął Jerzego i powołał na sąd, jako heretyka. Wybuchła tedy walka i prowincye kalickie ofiarowały tron najpierw Kazimierzowi Jagiellończykowi, a następnie królowi węgierskiemu, Maciejowi Korwinowi, który, ukoronowawszy się w Ołomuńcu (1469), wtargnął do Czech. Jerzy Podiebradzki walczył dzielnie aż do śmierci.—VI *Dom Jagielloński.* Sejm, wypełniając ostatnią wolę zmarłego, ogłosił królem Władysława Jagiellończyka (1471 — 1516), królewica polskiego. Ten na czele 7 000 rycerstwa przybył do Pragi i po kilkuletniej wojnie z królem węgierskim zawarł ostatecznie pokój w Peszcie (1481), mocą którego obaj królowie zatrzymali tytuł królów czeskich, przyczem Maciejowi przyznano w dożywotnie posiadanie Morawy, Szląsk i Łużyce. Sejm, w Kutnohorze zebrany (1485), zapewnił wolność sumienia dla wszystkich wyznań. Obok tego szlachta, zapanowawszy całkowicie nad umysłem powolnego króla, usiłowała pozbawić mieszczan i lud wiejski praw, nabytych podczas wojen husyckich. Szeregiem przepisów, wydanych na sejmach, przywrócono poddaństwo w całej jego rozległości; następnie poczęto organizować miasta, gdy Władysław, ogłoszony królem węgierskim po śmierci Macieja (1490), musiał przesiadywać często w Peszcie, skutkiem czego rządy niemal zupełnie zagarnęli magnaci i szlachta. Wprawdzie w r. 1508 szlachta zmuszona była poczynić pewne ustępstwa na korzyść miast, a mianowicie przyznała im prawo trzeciego głosu na sejmie, atoli w wielu innych kwestyach spory toczyły się w dalszym ciągu, wypełniając całe panowanie Władysława. Syn jego, Ludwik (1516—1526), ponieważ przesiadywał przeważnie na Węgrzech, przeto rządy nadal sprawowali namiestnicy królewscy wedle swej woli, zagarnąwszy nawet w swe ręce wszystkie dobra królewskie. Jedynym ważnym faktem z tych czasów jest zakończenie długoletnich sporów mieszczan ze szlachtą na sejmie z r. 1516, gdzie poczynione z obu stron ustępstwa za sprawą rozumnego magnata, Wilhelma z Pernsteinu, umożliwiły zawarcie t. z. ugody Świętowacławskiej. Natomiast powstały kłótnie i intrygi pokątne w sferze samej arystokracyi czeskiej, gdy król Ludwik przybył do Czech i, przekonawszy się o nadużyciach rządzców, zmienił ich. Intrygi te wzmogły się jeszcze z chwilą, gdy w kraju poczęła się rozpowszechniać nowa idea Lutra, a w tem Ludwik padł w bitwie z Turkami pod Mohaczem, nie pozostawiwszy po sobie potomstwa. — VII. *Dom Habsburgów* po raz trzeci. W myśl umowy, zawartej na zjeździe wiedeńskim w r. 1515 między cesarzem Maksymilianem I z jednej strony, a król. Władysławem Jagiellończykiem i Zygmuntem I-ym z drugiej, korony czeska i węgierska, po wygaśnięciu dynastyi Jagiellońskiej, miały przejść do Habsburgów; obecnie tedy spadkobiercą Ludwika miał być wnuk Maksymiliana, Ferdynand (1527—1564), mąż Anny, córki króla Władysława; wszakże sejm, zwołany przez wielkorządzcę, wielce wpływowego magnata, Zdeńka Lwa z Rożmitala, ułożył szereg artykułów, zapewniających szlachcie zupełnie obiór panującego. Ferdynand potrafił zjednać sobie Zdeńka i został ukoronowany. Niebawem rozpoczął on powolną i systematycznie prowadzoną walkę ze szlachtą i mieszczanami, aby przez odebranie przywilejów stać się absolutnym władzcą kraju. Jakoż tego dokazał: sejm w 1545 uznał go królem dziedzicznym, panującym nie z wyboru, lecz na mocy ugody wiedeńskiej z 1515. Wywołał jednakże Ferdynand oburzenie i opór stanów, szczególnie w żądaniu podatków i wojska na wyprawy węgierskie, lub na wojnę religijną. Rozdrażniony takim oporem król postanowił ostatecznie skruszyć siłę stanów, poczynając od zgniecenia mieszczan; jakoż, wezwawszy przed sąd swój najpierw mieszczaństwo praskie, zmusił je do wydania wszystkich przywilejów w ręce królewskie, nałożył na nie znaczny podatek od trunków i wydał zakaz noszenia broni. Poczem mieszczanie wszystkich pozostałych miast czeskich również musieli swe przywileje poddać rewizyi królewskiej dla wykreślenia z nich tego wszystkiego, coby nosiło charakter samorządu i samodzielności politycznej; następnie król zamianował w każdem mieście swego hetmana, który obowiązany był czuwać nad utrzymaniem spokoju i być obecnym na każdem zgromadzeniu mieszczan. Nareszcie zabrał się Ferdynand do ukrócenia samowoli szlachty: pozwawszy przed sąd swój jawnie niechętnych królowi magnatów i rycerzy, ogłosił ich za pozbawionych czci, wielu uwięził, a dwóch nawet ze szlachty, jak również i dwóch mieszczan

Digitized by Google

opornych skazał na śmierć; wyrok ów był wykonany na sejmie (1547), zwanym stąd sejmem krwawym. W stosunku do katolików Ferdynand również zajął wrogie stanowisko, wygnawszy z Czech (1548) sektę Braci Czeskich, z których część osiadła w Wielkopolsce, gdzie doznała gościnnego przyjęcia; później, dla walki z protestantyzmem i Utrakwistami, sprowadził do Pragi (1556) nowoutworzony zakon jezuitów. Najstarszy syn jego, Maksymilian II (1564—1576), w młodości swej okazywał wiele tolerancyi dla protestantyzmu i był znacznie liberalniejszym; atoli z jednej strony tradycye rodowe, a z drugiej wpływ stosunków z Rzymem i z królem hiszpańskim, których bardzo potrzebował, wyrobiły w nim pewną chwiejność w sprawach religijnych. Tak np. najpierw potwierdził edykt swego poprzednika, tyczący się wygnania Braci Czeskich; a gdy poczęto ich prześladować w Pardubicach, stanął po ich stronie i, jakkolwiek publicznego odprawiania obrządków religijnych im zabronił, jednakże obiecał swą opiekę i zapewnił, że wyganiać i prześladować ich nie pozwoli; poźniej atoli znowu zajął wrogie względem nich stanowisko. Również chwiejnym okazał się Maksymilian w stosunkach z Utrakwistami i Luteranami, którzy zdołali jednak wymódz na nim podpisanie t. z. konfessyi czeskiej, zapewniającej wolność religijną innowiercom czeskim, i zatwierdzenie 15-tu obrońców (defensorów), mających obowiązek prawnej obrony swobody wyznania. Rudolf I (1576—1612) ukoronowany był na króla czeskiego jeszcze za życia ojca. Słaby ten monarcha, zajmujący się chętniej astrologią, niż sprawami publicznemi, nie mógł zyskać dla siebie sympatyi wśród Czechów, którzy w dalszym ciągu wiedli nieustanne spory religijne i bądź skrycie, bądź otwarcie sprzyjali bratu cesarskiemu, Matyaszowi, tolerującemu protestantyzm i dążącemu do owładnięcia tronu. Po licznych zatargach z królem Czesi złożyli sejm walny w Pradze, na którym protestanci (Luteranie i Kalwini), połączywszy się z Husytami dla utworzenia większości, zaczęli tak natarczywie domagać się wolności wyznania, że Rudolf zmuszony był dać im t. z. List majestatowy (1609), zapewniający trzem stanom prawo dowolnego obierania wiary i jej obrońców (w liczbie 30), prawo zakładania szkół i budowania świątyń; obok tego zastrzeżono nieograniczoną wolność wyznania, nawet dla chłopów w dobrach królewskich. Czując się upokorzonym w ten sposób, Rudolf postanowił zemścić się nad swymi przeciwnikami i wrócić do dawnej władzy; przeto chętnie chwycił się projektu niewyświęconego jeszcze biskupa pasawskiego, Leopolda, brata Ferdynanda styryjskiego, który poradził wystąpić zbrojnie najpierw przeciw Matyaszowi, a następnie przeciw protestantom czeskim. Jakoż wkrótce zebrana w okolicy Pasowa przez biskupa 12 000 na armia, pod dowództwem Wawrzyńca Ramée, wtargnęła do Austryi, pustosząc i rabując ziemie Matyasza, poczem ruszyła na Pragę i, rozłożywszy się pod Białą Górą, poczęła niszczyć bez litości okolicę. Wówczas protestantom czeskim na pomoc wyruszył Matyasz i, powitany przez Prażan radośnie, był zaraz ukoronowany na króla czeskiego (1611); Rudolf, uwolniwszy naród od przysięgi wierności, pozostał nadal w Pradze, gdzie w kilka miesięcy po koronacyi brata dokonał życia, trapiony wciąż napadami obłąkania. Matyasz (1611 — 1619), zostawszy cesarzem, przestał schlebiać protestantom i usiłował wzmocnić katolicyzm w swych ziemiach. Stany czeskie, poznawszy odrazu politykę króla, zawiązały stosunki przyjazne z protestanckimi książętami w Niemczech, a zwłaszcza z elektorem saskim, dając mu do zrozumienia, że radziby go widzieli królem swoim zamiast znienawidzonych Habsburgów. Rozmaite systematyczne gwałty, których się dopuszczano względem protestantów, jak np. rozkaz zaprzestania budowy kościoła protestanckiego w Broumowie (Braunau), wypędzenie kaznodziejów protestanckich z miasteczka Hrobu (Klostergrab), posiadłości arcybiskupa praskiego, lekceważenie obrońców protestanckich i t. d. — wszystko to wrogo usposobiło stany przeciw królowi, do którego zanoszone skargi wywoływały ostre nagany. Większe jeszcze prześladowania poczęły się z chwilą mianowania następcą po bezdzietnym Matyaszu Ferdynanda styryjskiego, zagorzałego nieprzyjaciela protestantyzmu (1617); wówczas wyraźnie poczęto gwałcić wydany przez Rudolfa „List majestatowy"; sędziom królewskim nakazano odbierać od protestantów wszelkie funkcye duchowne na podstawie prastarych zapisów i prezydować na posiedzeniach magistratów miejskich. Wreszcie arcybiskup kazał zburzyć kościół protestancki w Hrobie, a stawiających temu rozkazowi opór mieszczan uwięzić. Wobec tego obrońcy (defensorowie) zwołali do Pragi zjazd protestancki, na którym wystosowano nową skargę do cesarza, bawiącego wówczas w Wiedniu, na co otrzymano surową naganę z rozkazem natychmiastowego rozwiązania narad nieprawnych. Stąd wynikło wielkie wzburzenie umysłów: 23 maja 1618 r. stany z hr. Maciejem Thurnem na czele, tłumnie weszły na zamek, ażeby odczytać protestacyę, ułożoną przez defensorów, na pismo cesarskie, a gdy w tej chwili rozeszła się pogłoska, jakoby sędzia staromiejski kazał uwięzić kilku radnych, wzburzeni wtargnęli do kancelaryi namiestniczej, i zastawszy tam dwóch namiestników cesarskich: Wilhelma Slawatę i Jarosława Martinica, najbardziej nienawistnych protestantom doradzców króla, wyrzucili ich przez okno do fosy z wysokości 28 łokci, a za nimi i ich sekretarza, Filipa Fabrycyusza, który przybiegł na ratunek namiestnikom. Dzięki atoli znajdującej się pod oknem kupie papierów, wyrzuceni urzędnicy nie ponieśli żadnego szwanku, prócz Slawaty, który, padając, zranił sobie głowę. Nazajutrz Fabrycyusz pośpieszył do Wiednia, a stany czeskie, gotując się do walki, władzę najwyższą złożyły w ręce 30-tu wybranych osób, stanowiących Dyrektoryum pod przewodnictwem Wacława Wilhelma Roupy; sejm nakazał zaciągi na 16 000 wojska, mianowawszy wodzem naczelnym hr. Thurna; rozesłał odezwy do wszystkich stanów, należących do korony czeskiej, z prośbą o pomoc, nałożył na Żydów nowy podatek i na-

Digitized by Google

kasał bezwzględne posłuszeństwo dyrektorom, którzy dla zebrania funduszów na koszty wojenne uchwalili pożyczkę przymusową, a dekretem 1 czerwca wywołali z Czech jezuitów. Cesarz Maciej, dowiedziawszy się o wypadkach praskich, nie wiedział zrazu, co począć; pod wpływem kardynała, Khlesla, swego doradzcy, postanowił załatwić całą sprawę drogą pokojową i poprzestał na razie na przesłaniu kilku manifestów, nakazujących rozwiązanie sejmu i rozpuszczenie wojska; w ten sposób stany czeskie zyskały sporo czasu, aby z jednej strony uzbroić się, a z drugiej zawiązać stosunki dyplomatyczne z protestantami innych krajów. Dopiero później król, pod wpływem Ferdynanda styryjskiego, postanowił orężem stłumić ruch czeski i w tym celu wysłał do Czech 12 000 wojska pod dowództwem Karola Bucquoi (ob), który, pobity dwukrotnie przez Thurna, musiał się cofnąć. Tymczasem sejm czeski porozumiał się z palatynem Fryderykiem V i Unią protestancką, i wyjednał sobie pomoc orężną; Fryderyk V przysłał 4 000 żołnierza pod dowództwem hr. Mansfelda, który zajął miasto Pilzno, stojące po stronie króla i nie uznające władzy dyrektorów, a tymczasem hr. Thurn pobił pod Pielgrzymowem innego wodza cesarskiego, Dampierra, i wpadł, goniąc go, aż do Austryi. Wobec takiego powodzenia oręża czeskiego, cesarz Matyasz okazał się skłonnym do załatwienia sprawy drogą pokojową, ale na wiosnę 1619 r. zakończył życie, właśnie w chwili, gdy miały się nawiązać rokowania w wyznaczonym na ten cel Chebie (Eger). Ferdynand II (1619—1637), objąwszy rządy cesarstwa, potwierdził „List majestatowy“ i zażądał od dyrektorów wysłania do Wiednia posłów dla pertraktacyi; jednakże dyrektorowie, czując się w danej chwili silnymi, dzięki zwycięstwom wojsk czeskich i sojuszowi ze Szląskiem, Morawami i Łużycami, nie dali żadnej odpowiedzi, a hr. Thurn, porozumiawszy się z protestantami wiedeńskimi, obległ cesarza w stolicy. Wkrótce potem, gdy Boucquoi pobił Mansfelda pod Wielkiem Zablatiem, Thurn musiał ustąpić do Czech. Tymczasem sejm czeski, spisawszy akt konfederacyi i ograniczywszy władzę królewską 8 artykułami, ofiarował koronę czeską palatynowi Fryderykowi V, który przybył natychmiast do Pragi i ukoronował się z wielkim przepychem (1619), lecz okazał się w tak ciężkich okolicznościach zupełnie niezaradnym, nawet lekkomyślnym; oprócz tego partya katolicka w Czechach, niezadowolona z obioru Fryderyka, tem ściślej połączyła się z Ferdynandem, który właśnie w tych czasach potrafił zyskać sobie pomoc papieża, króla hiszpańskiego, króla polskiego, Zygmunta III Wazy (Lisowczyki) i księcia Maksymiliana bawarskiego. Z Czechami połączył się wprawdzie Bethlen Gabor, książę siedmiogrodzki, i razem z wojskiem czeskiem obległ Wiedeń, ale Ferdynand umiał wkrótce uwolnić się od niego, zawarłszy z nim ugodę w Presburgu, mocą której ustąpił mu północną część Węgier, a nadto księstwa raciborskie i opolskie na Szląsku. Skutkiem tego hr. Thurn wrócił do Czech, gdzie coraz bardziej wzrastało niezadowolenie z Fryderyka, króry zbytnio sprzyjał kalwinizmowi, złupił kościół św. Wita i wreszcie najwyższe dostojeństwa wojskowe oddał cudzoziemcom (księciu Chrystyanowi Anhalt i hr. Jerzemu Hohenlohe), z krzywdą przewódzców ruchu czeskiego. Na wiosnę 1620 r. Mansfeld i Hohenlohe wpadli do Austryi, ale byli pobici przez Bucquoi i tylko zwycięstwo księcia Anhaltu pod Sliwnicą uchroniło ich od całkowitej zagłady. W lipcu tegoż roku wystąpił Maksymilian bawarski z armią Ligi (27 000 żołnierza) i połączył się z wojskiem austryackiem gen. Bucquoi; wojsko czeskie po kilku małych utarczkach stanęło do walnej bitwy 8 listopada 1620 r. na Białej Górze (ob.) pod Pragą. Bój trwał zaledwie godzinę, ale zwycięstwo wojsk katolickich było stanowcze, a skutki dla narodu czeskiego straszliwe. Praga po ucieczce z niej Fryderyka poddała się Maksymilianowi; zabrane stąd pergaminy przywilejów i „List majestatowy“ Ferdynand zniszczył i wysłał z Wiednia sąd nadzwyczajny pod prezydencyą księcia Liechtensteina. D. 21 czerwca 1621 ukarano śmiercią 27 obywateli czeskich, nieobecnych zaś zbiegów wieszano in effigie, mniej winnych ochłostano i odprowadzono do więzień. Konfiskacie majątków uległo 658 osób, a wartość wszystkich dóbr skonfiskowanych wynosiła około 500 milionów dzisiejszych zł. reńskich, co stanowiło przeszło połowę wartości wszystkich dobr w Czechach. Szlachta protestancka została zrujnowana do szczętu, a natomiast powstała nowa arystokracya, niemiecka, przeważnie z oficerów, obdarowanych majątkami. W dalszym ciągu, po wymierzeniu kar doraźnych, patentami cesarskiemi kazano Braciom Czeskim i Kalwinom opuścić Czechy, wprowadzono napowrót jezuitów, którzy palili wszystkie podejrzane dzieła, a czynili to z taką pilnością, że z bogatej literatury czeskiej dziś ledwie szczątki dawnych pism można odszukać. W r. 1626 wyszedł nareszcie rozkaz, aby wszyscy innowiercy przyjęli katolicyzm; wobec tego przeszło 30 000 rodzin (około 120 000 osób), które pozostały wiernemi swej religii, opuściło Czechy na zawsze, szukając schronienia w Polsce i Saksonii. Potem cesarz przeprowadził pewne reformy w politycznym ustroju państwa, mając na celu zapewnienie potomkom swoim korony czeskiej i zapobieżenie na przyszłość wszelkim ruchom zbrojnym przeciw dynastyi. W tym to celu w r. 1627 przez nową ordynacyę ziemską ogłoszono tron czeski dziedzicznym w rodzie Habsburgów; król przysnał sobie moc wydawania praw; duchowieństwu katolickiemu dano pierwsze miejsce na sejmie; język niemiecki otrzymał równouprawnienie z czeskim; w istocie zaś arystokracya i mieszczaństwo przez obawę prześladowań wyrzekły się mowy rodzinnej. W dalszym ciągu wojny 30-letniej Czechy niejednokrotnie były widownią walk i przemarszów wojsk, które łupiły kraj niemiłosiernie. Gdy w r. 1631, w czasie wystąpienia Gustawa Adolfa szwedzkiego, wojska saskie pod dowództwem Arnima zajęły Pragę, Cz-om zaświtała nadzieja odzyskania niepodległości; mnóstwo emigrantów czeskich wróciło do ojczyzny za armią saską; lud wiejski w wielu miejscowościach począł się burzyć,

Digitized by Google

a stany w Pradze na zgromadzeniu walnem obrały znów dyrektorów ze swego grona i wygnały znienawidzonych jezuitów. Na tem wszakże wszystek ruch musiał się ograniczyć, ponieważ elektor saski zabronił wszelkich nadal czynności politycznych. Po ustąpieniu wojsk saskich przed Waldsteinem nadzieje Czechów przywrócenia stanu takiego, jaki był przed bitwą białogórską, znikły zupełnie; a cesarz nie omieszkał znowu wymierzyć kar doraźnych na tych, co sprzyjali Sasom, uciekał się zaś przeważnie do ulubionej konfiskaty majątków. Ferdynand III (1637 — 1657), potrzebując pieniędzy na wojnę, wciąż okładał ludność ogromnemi podatkami; spokojniej dopiero odetchnięto po zawarciu pokoju Westfalskiego (1648), który jedakże niszczył wszelkie nadzieje emigrantów czeskich powrotu do kraju; wprawdzie Szwedzi na początku pertraktacyi pokojowych zażądali ogólnej amnestyi dla Cz-ów i zwrócenia dóbr skonfiskowanych po r. 1620, atoli w dalszym przebiegu obrad za 600 000 talarów odstąpili od tego żądania. Skutki 30-letniej wojny dla Czech były okropne: utraciły one Łużycę (Łużyce), której traktatem praskim 1635 cesarz zrzekł się na rzecz Saksonii; z ogólnej liczby 3 milionów obywateli pozostało ledwie 800 000; pola leżały odłogiem; głód i zarazy dziesiątkowały ludność; przemysł, handel i rolnictwo upadły zupełnie; lud wiejski, uciskany w poddaństwie przez nową szlachtę niemiecką, gnuśniał w nędzy materyalnej i umysłowej; literatura upadła całkowicie. W ten sposób zgnębiony i wyniszczony Naród Czeski aż do końca XVIII wieku objęty był snem letargicznym, zrzadka dając słabe oznaki życia. Ferdynand III, acz na porównaniu z poprzednikami swymi zyskiwał wiele, starając się o ile możności o zagojenie ran zadanych krajowi przez wojnę, atoli pod względem prześladowań religijnych pozostał wiernym tradycyom rodowym. Gdy z jednej strony ulepszał sądownictwo miejskie, podnosił upadłe miasta, zapobiegał różnym nadużyciom i gwałtom urzędników, z drugiej znowu wydawał patenty skierowane przeciw innowiercom, których w dalszym ciągu skazywano na więzienie, wygnanie i utratę majątków. Następca jego, Leopold I (1657—1705), zajęty wojnami (ze Szwecyą, Turcyą i Francyą), mało wogóle zwracał uwagi na Czechy, rządzone przez namiestników cesarskich, którym szło przedewszystkiem o prawidłowy pobór podatków; lud wiejski, uciskaskany straszliwie przez panów i pobudzany skrycie przez emisaryuszów francuskich, w końcu powstał w rozmaitych miejscowościach i zaburzenia wkrótce przybrały szybko takie rozmiary, że siłą oręża musiano tłumy wzburzonych wieśniaków poskramiać (1680). Cesarz po przywróceniu spokoju ogłosił patent, powściągający częściowo samowolę panów nad chłopami; atoli niedbalstwo urzędników zniweczyło skuteczność jego. Józef I (1705—1711), dzięki łagodnemu charakterowi i znajomości mowy czeskiej, zyskał sobie przychylność narodu czeskiego, pomimo, że wyciskał z niego olbrzymie podatki, potrzebując pieniędzy na wojnę sukcessyjną hiszpańską. Ażeby zjednać sobie książąt niemieckich, których pomocy w tej wojnie potrzebował, bez zezwolenia sejmu wcielił samowolnie (1708) Cz. do rzeszy niemieckiej i zobowiązał się, jako król czeski, płacić lenniczą daninę do skarbca niemieckiego. Za Karola VI (1711—1740) wzmogły się prześladowania religijne, a protestanci emigrowali albo do Prus, albo do Saksonii, szukając opieki książąt spółwierczych. Skutkiem tego na sejmie w Ratysbonie (1735) król pruski wstawił się za protestantami czeskimi, i cesarz, acz w bardzo skromnej mierze, zmuszony był ulżyć ich doli. Marya Teresa (1740—1780), objąwszy rządy w krajach dziedzicznych na mocy Sankcyi pragmatycznej, napotkała współzawodnika do sukcesyi austryackiej w elektorze bawarskim, Karolu Albrechcie, który znalazł poparcie ze strony Francyi. Wojska bawarsko-francuskie wkroczyły do Czech; Karol, wszedłszy do Pragi, ogłosił się królem czeskim i tu zyskał wielu stronników. Atoli Marya Teresa, korzystając z chwilowej nieobecności nieprzyjaciół w Czechach, przybyła do Pragi i, ukoronowawszy się na królowę czeską (1743), klejnoty koronne uwiozła z sobą do Wiednia. Podczas drugiej i trzeciej wojny z Fryderykiem II królem pruskim Czechy również były widownią walk, ściągających na kraj liczne klęski i zakończonych ostatecznie utratą większej części Szląska (pruskiego). Jakkolwiek Marya Teresa nie uciekała się do żadnych środków repressyjnych, okazała nawet pewną pobłażliwość dla tych, co sprzyjali Karolowi Albrechtowi bawarskiemu, atoli przyczyniła się znacznie do zgnębienia narodowości czeskiej, czyniąc obowiązującym język niemiecki w szkołach i urzędach; przyczem przez ustanowienie w Wiedniu sądu najwyższego dla Królestwa Czeskiego i zastąpienie dawnych hetmanów krajowych przez urzędników cesarskich, pozbawiła stany czeskie wszelkiego samorządu i władzy. Gdy w r. 1775 wyszedł patent cesarzowej, zmniejszający robotę pańszczyznianą wieśniaków do połowy, chłopi, podburzeni fałszywemi wieściami, jakoby mieli otrzymać całkowitą swobodę, wzburzyli się w wielu miejscach i w końcu, zebrawszy się w liczne gromady, poczęli napadać na dwory i łupić panów, dopóki wojsko cesarskie orężem nie przywróciło spokoju. Rządy Józefa II (1780—1790) były chwilą rozbudzenia się narodowości czeskiej, lubo szereg reform centralisacyjnych zmierzał do zabicia odrębności narodowych we wszystkich krajach monarchii. Reformy te, przeprowadzane w duchu despotyzmu oświeconego, wywołały ogólne niezadowolenie, obrażały uczucia religijne i tradycye dziejowe, jak np. zakaz odbywania pielgrzymek do miejsc świętych, grzebania zmarłych w trumnach, rzęsistego oświetlania świątyń podczas nabożeństwa i t. d.. W Niderlandach wybuchła rewolucya, a Węgrzy już gotowali się do wybuchu; Czesi, znękani półtora-wiekowym uciskiem, na tak energiczne protestacye nie zdobyli się, ale przecież przesłali prośbę do cesarza o przywrócenie zniesionych starych instytucyj czeskich. Prośba ta przyszła do Wiednia na kilka dni przed śmiercią Jó-

Digitized by Google

sefa. Brat i następca jego, Leopold II (1790—1792), ukoronował się na króla czeskiego w Pradze, przywiózłszy napowrót z Wiednia klejnoty koronne; zniósł większość rozporządzeń swego poprzednika, zwłaszcza tyczących się obrządków religijnych, a w r. 1792, czyniąc zadość życzeniom narodu, utworzył stałą katedrę języka czeskiego przy uniwersytecie praskim. Za panowania Franciszka I (1792—1835) absolutyzm Józefa II go rozwijał się w dalszym ciągu i wszystkie sprawy Czech traktowane były po macoszemu, a rozwój materyalny i umysłowy tłumiony; jednakże na ten właśnie czas przypada początek literackiego ruchu i odrodzenia duchowego Czechów. Pomimo obostrzonej cenzury i zakazu dowozu książek z za granicy, poczynają się ukazywać dzieła treści bądź naukowej, bądź belletrystycznej i, dzięki jedynie gorliwości patryotów, powstają rozmaite stowarzyszenia i instytucye ożywcze. Tak tedy powstaje stały teatr w Pradze (1798), wówczas niemiecki tylko, szkoła techniczna, konserwatoryum muzyczne, museum królestwa czeskiego (staraniem hrabiów Sternbergów w r. 1818), wreszcie, ważna bardzo w sprawie oświaty narodowej, macierz czeska (założona przez Palackiego 1831 r.). Ferdynand IV (1835—1848), człowiek dobry i szlachetny, ale słabego charakteru, niezdolny był do kierowania nawą państwową w epoce, kiedy ogólne niezadowolenie ludów z rządów absolutnych coraz się bardziej wzmagało. Rewolucya lipcowa oddziałała i na spokojne dotychczas Czechy, gdzie pierwszym objawem ruchu politycznego były utarczki z żywiołem niemieckim. Epokową atoli w dziejach odrodzenia datą jest rok 1848, gdy Czesi występują na arenie działania politycznego. Zawiązane w Pradze stowarzyszenie polityczne „Repeal" (nazwa zapożyczona z Irlandyi) pod przewodnictwem socyalisty, Emanuela Arnolda, usiłowało rozpowszechnić zasady rewolucyjne, przez co, przygotowując z jednej strony naród do mających nastąpić wypadków, z drugiej oddziaływało nań szkodliwie, zapalając go do zasad krańcowych. Wiadomość o rewolucyi lutowej zelektryzowała umysły mieszkańców Pragi, którzy 11 marca 1848 r., zebrawszy się tłumnie w miejscowości zwanej „Kąpiele św. Wacława", wybrali komitet z 27 osób do napisania i podania petycyi cesarzowi. W niej żądano równouprawnienia języka czeskiego z niemieckim, wolności druku, przyłączenia do Czech — Szląska, Moraw i t. d. Komitet ów, zwany komitetem św. Wacława, wnet wysłał deputacyę do Wiednia, gdzie cesarz zmuszony był usunąć znienawidzonego powszechnie Metternicha i obiecał nadać konstytucyę wszystkim krajom monarchii. Deputacya, wróciwszy do Pragi 27 marca, przyniosła odpowiedź cesarską zbyt wymijającą i niezawierającą nic jasno określonego; wobec czego komitet św. Wacława wysłał powtórną petycyę, podpisaną nawet przez ówczesnego namiestnika Czech, hr. Stadiona. Rezultat tej drugiej petycyi był nierównie pomyślniejszym: cesarz zezwolił na zwołanie sejmu krajowego, ogłosił równość obu języków w Czechach, a kwestyę połączenia Moraw i Szląska z Czechami odłożył dla rozpatrzenia na przyszłym sejmie państwowym w Wiedniu. W tym czasie napełniła się Praga agitatorami niemieckimi, którzy propagowali słynną ideę pangermańską, sformułowaną niedługo potem na sejmie frankfurckim. Opór w tym względzie Czech stał się przyczyną naprężenia przyjaznych dotąd stosunków z Niemcami (podczas zgromadzenia w Kąpielach św. Wacława przyjaźń i zgoda obu narodów były tak wielkie, że z zapałem wciąż powtarzano okrzyk: „Czech i Niemiec jedno ciało!"). Aby zapobiedz agitacyi niemieckiej, Czesi postanowili zwołać zjazd Słowian austryackich i w tym celu wydali stosowną odezwę. Istotnie 1 czerwca 1848 r. rozpoczęły się w Pradze obrady zjazdu nad określeniem stanowiska Słowian wobec Niemców i zadzierzgnięcia węzłów łączności pomiędzy wszystkimi Słowianami austryackimi. Już obrady zjazdu miały się ku końcowi, gdy niespodziewanie wybuchły 12 czerwca zaburzenia, wywołane przez rewolucyonistów. Lud praski, zabarykadowawszy ulice i uwięziwszy namiestnika, hr. Thuna, począł walczyć z wojskiem; spokój przywrócony był dopiero 16 czerwca, gdy naczelny wódz austryacki, ks. Windischgrätz, którego żonę zabito wystrzałem z ulicy, ustawiwszy działa na Hradczynie, począł bombardować miasto. Po uśmierzeniu rozruchów ogłoszono stan oblężenia, który trwał do 20 lipca, poczem przystąpiono do obioru posłów do sejmu państwowego, o krajowym bowiem już i mowy być nie mogło. Posłowie czescy w parlamencie stanęli po stronie federalistów (prawica), żądających równouprawnienia wszystkich narodowości, i te idee samorządu narodowego popierali dalej na zebranym powtórnie sejmie w Kromierzyżu w Czech, gdy rewolucya wiedeńska zatamowała obrady w stolicy Austryi; tu podczas toczących się rozpraw sejmowych cesarz Ferdynand zrzekł się korony na rzecz synowca swego, Franciszka Józefa. Sejm obradował dalej nad ułożeniem ustawy konstytucyjnej, ale pomimo kilkomiesięcznych rozpraw nie mógł dojść do ostatecznego porozumienia się z rządem; wreszcie, gdy rewolucya węgierska przy pomocy wojsk rossyjskich została opanowaną, nowy cesarz nagle rozwiązał sejm i 4 marca 1849 r. ogłosił nową ustawę, wypracowaną przez ministeryum Szwarzenberga i opartą na centralizacyi państwowej, przyczem zniesiono sejmy krajowe i unieważniono niektóre ustępstwa, poczynione w czasach przewrotu. Niezadowolenie z takiego obrotu rzeczy objawiło się otwarcie w Czech, gdzie czasopisma poczęły surowo krytykować nową ustawę. Rząd ogłosił znowu stan oblężenia w Pradze (10 maja 1849), poczem nastąpiły liczne aresztowania osób, stojących jawnie w opozycyi z danym kierunkiem rządowym. Atoli wkrótce potem cesarz 31 grudnia nagle odwołał ustawę z d. 4 marca 1849, która jeszcze nie miała czasu wejść w życie, a natomiast ogłosił inną, zredagowaną przez ministeryum Bacha, a bardziej jeszcze ograniczającą samorząd krajów. Naród czeski odrazu postradał wszystkie owoce walk politycznych z r. 1848. Ścisła cenzura policyjna nie dopuszczała do żadnych rozpraw nad nowym sta-

Digitized by Google

nem rzeczy. Dopiero porażka wojsk austryackich pod Magentą i Solferino położyła kres ośmioletnim absolutnym rządom Bacha. W sierpniu 1859 r. cesarz zapowiedział zmiany w rządzie i wkrótce potem nastąpiła dymissya znienawidzonego ministra, którego miejsce zajął hr. Gołuchowski. W marcu 1860 r. wyszedł patent cesarski, zwołujący radę państwa, na której zredagowano nową konstytucyę z d. 20 października 1860 r., a ostatecznie opracowaną 26 lutego 1861 r.; wprowadziła ona t. z. dualizm austro-węgierski, częściowo czyniąc zadość życzeniu krajów przedlitawskich przez nadanie pewnych swobód i samorządu. Nie zadowolniły się nią Czechy na pierwszym sejmie czeskim, zwołanym 6 kwietnia 1861 r.; poważna część posłów, z politycznym swym wodzem Palackim, sprzeciwiała się nawet wysłaniu przedstawicieli czeskich do rady państwa, aby tem zamanifestować niezadowolenie z dualistycznego systemu. Z początkiem 1863 r. zebrał się w Pradze sejm krajowy, na którym zdołano, pomimo większości posłów niemieckich, przeprowadzić kilka pożytecznych reform i zmian w różnych instytucyach krajowych, zwłaszcza w sądownictwie i szkolnictwie, jakkolwiek projekt równouprawnienia w szkołach obu języków został przegłosowany; udało się doprowadzić to do pomyślnego skutku dopiero w roku następnym. Na tymże sejmie Czesi postanowili nie wysyłać swoich posłów do rady państwa. W całej tej i w późniejszej walce Czechów z rządem o prawa godnym uwagi jest takt i rozwaga, z jaką zawsze umieli oni sobie radzić. Dowodem tego jest zachowanie się Czechów obojętne względem pochlebnych i wiele obiecujących odezw Prusaków po zajęciu Pragi podczas wojny 1866 r. i wierne przywiązanie, okazane swojemu monarsze. W r. 1867 zwołano sejmy krajowe dla obioru posłów do rady państwa, gdy miano wedle projektu ministra Beusta zatwierdzić bez żadnych rozpraw ostateczną ugodę z Węgrami; ale sejm czeski wysłał do cesarza adres z wyrażeniem przekonania, że tylko przez zapewnienie samorządu dla każdego osobna kraju można osiągnąć całkowity spokój w państwie; adres ów stał się przyczyną rozwiązania sejmu i rozpisania nowych wyborów, podczas których większość niemiecka wysłała ze swego grona posłów, posłowie zaś czescy złożyli mandaty i od tej pory w ciągu lat 12 naród czeski nie wysyłał swych reprezentantów do rady państwa, trwając stale w polityce odpornej aż do r. 1889, gdy tekę ministra spraw wewnętrznych objął hr. Taaffe. Na wyraźne żądanie cesarza minster ten rozpoczął swoje czynności od polityki pojednawczej. Posłowie czescy nie pierwej zasiedli na ławach rady państwa, aż zgodzono się na podane przez nich żądanie: 1) aby mogli, poparci powagą cesarza, zabezpieczyć państwowe przywileje korony czeskiej, 2) aby gabinet lojalnie urzeczywistniał zaręczone przez konstytucyę równouprawnienie narodowe i wreszcie, 3) aby do grona ministrów wszedł Prażak, Czech, ze stanowczym głosem i wpływem na sprawy czeskie. Od tego czasu Naród Czeski, nie ustając ani na chwilę w pracy około podniesienia oświaty i dobrobytu krajowego i zabezpieczenia narodowości swej przed żywiołem germańskim, rozszerza coraz bardziej zakres swych praw i przywilejów, aczkolwiek najgorętsze jego w zakresie politycznej odrębności pragnienie: koronacyi cesarza na króla czeskiego w Pradze, dotychczas jeszcze urzeczywistnić się nie zdołało. — Bibliografia. Palacky Franciszek „Dějiny naroda českého“ (Praga 1848—1867, 6 t.); tegoż „Geschichte von Böhmen“ (1835 — 60, 4 t.; urywek z tego dzieła, mianowicie panowanie Władysława Jagiellona, wyszedł w tłómaczeniu polskiem jako pierwszy zeszyt „Dziejów narodu czeskiego“ we Wrocławiu 1867); Tomek „Dějiny města Prahy“ (Praga 1855—85, t. 6); tegoż „Děje království českého“ (Praga 1850); Zap „Kronika česko-moravska“ (Praga 1862—72, 3 t.); Gajsler Justyn Feliks „Rys dziejów czeskich“ (Warszawa t. I, w r. 1888, t. II-gi, w r. 1892; inne dzieła polskie ob. pod Literaturą); Maly Jakób „Naše znovuzrození“ (Praga 1880—1884, 6 t.), streszczenie tej pracy w języku polskim przez J. Nitowskiego „Odrodzenie Czech“ (Petersburg 1888), Jordan „Geschichte des böhm. Volks und Landes“ (Lipsk 1845—47, 3 t.). N.

Język czeski w rodzinie języków słowiańskich należy do grupy zachodniej, do której zaliczają się nadto języki: polski, górno- i dolno-łużycki, oraz wymarły język połabski czyli nadelbiański. Czeską gałąź językową, oprócz języka czeskiego, składają nadto dwa jego wybitne narzecza: morawskie i słowackie. Język przeto czeski jest mową Słowian zamieszkujących Królestwo Czeskie, południowo-zachodnią część Szląska pruskiego, północ.-zachodnią Szląska Austryackiego, Morawję i ziemię Słowacką w półn.-zachodnich Węgrzech. Język czeski pod względem fonetycznym czyli głosowym, oprócz właściwości wspólnych całej grupie zachodnio-słowiańskiej, posiada liczne znamiona odrębne, od innych go wyróżniające. Z dźwięków samogłoskowych, obok samogłosek a, e, i, y, o, u, krótkich, jak w dzisiejszym jęz. polskim, ma jeszcze samogłoski długie: á, é, í, ý, (ó) ů, ou, ú, np. volám, voláš, jméno, králové, síla, silný, úzky, soud (sąd), otcův dům itp. Stąd w języku czeskim są zgłoski krótkie i długie, czego niema w dzisiejszym jęz. polskim. Samogłoski nosowe (*ą* i *ę*) zatracił jęz. czeski w okresie przedpiśmiennym, w wieku XI-ym, tak że w najstarszych zabytkach rękopiśmiennych czeskich, tj. w drugiej połowie wieku XIII-go mamy już na ich miejscu samogłoski czyste, które i nadal utrzymały się lub też z kolei zastąpione zostały innemi czystemi. Tak np. starosłowiańskiemu *ą* odpowiada w czeskim samogł. *u*, a w zgłoskach długich *ú* (długie); np. stsł. dąbъ czes. dub, stsł. mążъ cz. muž, stsł. ręką (biern. licz. poj.), czes. ruku, stsł. sąditi. czes. súditi, souditi; w zgłoskach miękkich to *u* zmieniło się następnie na *i*; np. stsł. dušą (biern. l. p.) stczes. dušu (pol. duszę), nowoczes. duši; narzęd. l. p. stcz. dušú (pol. duszą), nczes. duší; podobnie w formach słownych było: nesu (niosę), nesú (niosą), oraz mažu i mažú, w nowocz. formy nesu i nesú pozostały,

Digitized by Google

a ostatnie zmieniły się na: maži, maží i t. p. Z pierwotnego *ę* powstało: *a* i *e* (*ě*), a w zgłoskach długich *á*, *ie*, *í*; np. stsł. językъ—cz. jazyk, čęstь—část', bremę—břémě, stsł. devętь, desętь, czes. devatený, desatený, devět, deset; devátý, desátý; devítka, desítka i t. p. Jedną z charakterystyczniejszych zmian samogłosek czeskich jest przejście *a* krótkiego po spółgłoskach miękkich na *e* (*e*); np. stcz. zem'a, duša, nowocz. země (tj. zem'e), duše, podobnie: prace (praca), nouze (nędza) i t. d.; oraz zmiana *á* długiego po spółgł. miękkiej na *ie*, a następnie na *í*; np. stcz. dušám, celow. l. mn., później dušiem, dziś duším (pols. duszom); číše (czasza) i t. p. Przyczyną tych zmian jest obecność poprzedzającej spółgłoski miękkiej; po twardej bowiem spółgłosce pozostaje *á* bez zmiany, np. ruka—rukám (rękom), rybám itp. W środku zaś wyrazów zmiany tego rodzaju wtedy mają miejsce, gdy nie tylko przed samogłoską, ale i po niej następuje spółgłoska miękka lub zgłoska z samogłoską wązką (e, i); np. šťastný—štěstí (szczęście), počatý—početí, kuřata—kuřete, řad—stczes. řiediti, ncz. říditi itp. Narzecza morawskie i słowackie zmianom takim nie uległy i dotąd posiadają wyrazy z dawnym *a*, jak: duša, děvče, dopeł. děvčate (w czeskim: duše, děvče, děvčete) i t. p.—Inną zmianę stanowi przejście brzmienia *ie* na *í* czyli zwężenie albo ściągnienie; np stczes. viera, miera, nowocz. víra, míra; hřiech,—hřích; božie znamenie, dziś: boží znamení i t. p. Nowoczeskie ou powstało ze stczes. *ú* długiego; np. stcz. súd, ncz. soud; stcz. silnú rukú, ncz. silnou rukou; nesú—nesou, nesúce—nesouce (wyjątek stanowią takie wyrazy jak doufati, powstałe ze złożenia do-ufati). W języku jednak piśmiennym na początku wyrazów zamiast *ou* zachowuje się i dawne *ú* długie, np. úřad obok ouřad, účinek obok oučinek itp. W starszej dobie zamiast *ou* było *au*, tj. długie ú zmieniło się naprzód w *au*, a potym w *ou*, jak jest dziś; tj. súd—saud—soud; nesú—nesau—nesou itp. W narzeczu morawskim i słowackim pozostało dawne ú: súd, nesú itp. Samogłoska *ů*, brzmieniem równa ú długiemu, używa się tam, gdzie dźwięk ten powstał z dawnego *o*, np. bůh, boha; sůl, soli; vůbec, obec; důl, doły; půl, polovice; můj, moje i t. p. Dźwięk ten (ů) i pochodzeniem i własnością zmieniania się w wyrazach odpowiada w jęz. polskim *ó* pochylonemu, mającemu brzmienie *u* i powstałemu ze staropolskiego *o* długiego (np. bóg—boga, sól—soli, dół—dołu, pół—połowa, mój—moja itp.). Długie ý staroczeskie w nowszym języku uległo zmianie na *ej*; np. pýcha dziś wymawia się pejcha, starý mlýn—starej mlejn itp. Nim ý zmieniło się w dzisiejsze *ej*, przechodziło dawniej pośredni stopień tej zmiany: aj (tj. mlýn—mlajn—mlejn). Zmianie tej opiera się ý w zakończeniu ým narzędnika l. pojed. przymiotników, np. za starým mlejnem. Pomiędzy spółgłoskami, które właściwe są i językowi polskiemu, czeski nie ma brzmienia *g*, które zastąpił od wieku XII spółgłoską *h*, np. hlava (głowa), holub (gołąb), jeho, ho (jego, go) itp. W nowszej czeszczyźnie *g* pozostaje w wyrazach przyswojonych i obcych, np. groš, albo też gdy wymawia się ono zamiast *k* przed następującą spółgł głośną (d, r...), np. kdy wymaw. gdy, krejcar—grejcar i in. Spółgłoska *l* w nowoczeskim ma brzmienie pośrednie między pols. twardym *ł* a miękkim *l*. Pierwotnie l było w czeskim trojakie: *ł* twarde, *l* średnie i *l'* miękkie, np. chvała—chvaliti—chval'en. Stosunek ich wzajemny był taki sam jak *d* : *d'* : *z* (np. rada, raditi, razen; odpowiedni polskim d : dź : dz), albo jak *t* : *t'* : *c* (np. stráta, stratiti, stracen; odpowiedni pols. t : ć : c). Z biegiem czasu z dwuch brzmień: l' miękkiego i l średniego pozostało jedno *l*, i już w starej czeszczyźnie było dwa l, tj. *ł* twarde i *l* nietwarde (chvała, oraz chvaliti i chvalen z *l* nietwardym). Tak jest do dziś w narzeczu morawskim i słowackim. Stosunek *ł* : *l* jest taki sam jak r : ř (np. pokora, pokořiti, pokořen; oreł, orłem (narzęd. l. p.) i orle; bratr, bratrem, bratře itp.). Wreszcie w nowszym języku czeskim (od wieku XVIII) znikła różnica *ł* twardego i *l* nietwardego i dziś jest jedno *l* średnie ze stałym brzmieniem między l i ł, zarówno w chvala, jak w chvaliti, chvalen itp. Zarówno *l* jak i *r*, *m*, *n*, *ň* mają w czeskim charakter podwójny: raz są spółgłoskami, drugi raz samogłoskami, tj. tworzą zgłoski, i wtedy nazywają się zgłoskotwórczemi; np. w wyrazach vlk, vlna, trn, srna, krk (kark), smrť (śmierć), prst (palec), prv (pierw), sedm, osm itp.; w morawskim w wyr. sedn (siedem), osn (osiem). kňže (książę (czes. kníže), kňžky (książki, czes. knížky) n, ň są zgłoskotwórcze. — Połączenia spółgłosek z *l* lub *r* i z samogłoską, mające w polskim typ tlot, trot, w czeskim przedstawiają grupy tlat, trat, np. dłóto—dláto, chłop—chlap, młody—mladý kroć—krat, wrona—vrana, paproć—paprať itp. Spółgłoski zębowe *d*, *t* mają w czeskim odpowiednie miękkie *d'* *ť* oraz *z*, *c* (odpowiednie w pols. są dź, ć, oraz dz, c); np. dědina [tj. d'ed'ina], nit', labuť radosti, lub: rada, raditi, radě; zlato, zlatiti, zlatím, v zlatě; sazen [z sadjen], zazeti [z sadjeti]; svice [ze svetja], placen [z platjen] itp. Obok spółgł. *s* i š (*sz*) było w staroczes. *ś*, np. nositi, roskaźnik: noś; później różnica między s i ś w wymawianiu zanikła, i dziś jest twarde *s*, forma tr. rozkaz. brzmi nos (podobnie jak rzeczow. nos). Spółgł. *ř* (pols. rz) powstała z poprzednich *r* i *r'* (w w. XIII) pod wpływem następujących po niej brzmień miękkich, tj. przed i, ie, e, ь, j, np. tvor tvořiti, pokora pokoře, sběř (sъběrь), buře (z burja) itp. Jako właściwość języka czeskiego i innych słowiańskich, a której nie ma dzisiejsza polszczyzna, zaznaczymy, że po spółgłoskach zmiękczonych: č, ž, š, ř używa się stale samogł. *i*, nie zaś y; np. čistý, život, široký, křivý itp.; *y* zaś w czeskim następuje tylko po spółgł. twardych (ryba, divný, chytati itp.), tudzież po *k* *h* (*g*), np. kynouti, nizký, hýbati, Egypt itp.; w języku polskim po *k* i *g* zawsze mamy *i*. Sposób oznaczenia w piśmie spółgłosek zmiękczonych w jęz. czeskim nie jest jednostajny. W pewnych razach d, t, n, m, gdy są miękkie, otrzymują znaczki miękkości ' lub ˇ u góry; np. nit', děťátko kůň; w innych

Digitized by Google

razach, mianowicie przed *i* znaczek miękczenia opuszcza się (np. divný, tichý); przed miękczącym zaś *e* już nie spółgłoska, lecz to *ě* otrzymuje znak miękkości, przynależny spółgłosce poprzedzającej; np. koně (sam. koňe), naděje (sam. nad'eje), pláště (plášt'e) itp.—Oprócz krótkości i długości samogłosek język cz. posiada jeszcze akcent wyrazowy (přízvuk slovný tj.), w wyrazach dwu- i więcejsgłoskowych jedna zgłoska wymawia się głosem mocniejszym aniżeli pozostałe. Taką zgłoską akcentową jest w czeskim pierwsza zgłoska wyrazu. Akcent przeto czeski jest stały, umiejscowiony, i może padać na zgłoskę krótką lub długą; np. stàrý, pòřádek, pòslušný, dělati, přátelstwí, mířiti (godzić) itp. (Ob. Encykl. t. I, str. 415). Akcent stały mają również języki łużyckie (na zgłosce początkowej) i język polski, gdzie akcentują się zgłoski przedostatnie. W niektórych gwarach morawskich i słowiańskich panuje także zasada akcentowania zgłoski przedostatniej. Obok akcentu wyrazowego, język czeski, jak i inne języki, posiada jeszcze akcent zdaniowy (přízvuk větný), albo retoryczny, polegający na tym, że pewien wyraz w zdaniu, a właściwie jego zgłoskę akcentową wymawia się z bardziej podniesioną siłą głosu aniżeli inne; np. w zdaniach: „lékař *léči*, bůh *uzdravuje*“ akcent zdaniowy mają wyrazy leči, uzdravuje na swych zgłoskach początkowych. — Z właściwości deklinacyjnych języka czeskiego, związanych ściśle ze znacznemi przeobrażeniami fonetycznemi w dziejach tego języka, zaznaczymy wybitniejsze. Rzeczowniki męskie z samogłoską długą, zakończone w mianowniku l. p. na spółgł. twardą, jak chléb, stůl, sníh, vítr..., w dalszych przypadkach skracają te samogłoski, czyli występują z odpowiedniemi krótkiemi (z wyjątkiem 4 i 5-go), przyczym w wyrazach z samogłoską długą *í*, na jej miejsce wraca dawniejsze *e* (*ě*), zamiast ú długiego krótkie *o*; a więc: chleba, stolu, sněhu, větru itp. Zakończenie dopełniacza l. p. bywa *a* i *u*. Najdawniejsza zasada osnów na *-u* i osnów na *-o*, która dała początek tej różnicy, znikła jeszcze w staroczeskim, a inne wpływy (pomiędzy któremi analogia czyli upodobnianie jednych form drugim), spowodowały nowe tychże form zmiany i nowe ich grupowanie się według zasad i względów odmiennych. Wskutek tego np. niektóre rzeczowniki, mające zwykle w dopełn. l. p. zakończenie *u* (dvoru, stolu,..), jeżeli użyte są z przyimkiem, mają wtedy w dopełn. *a*, np. do dvora, ze stola, do kouta, do sklepa, ze sna itp. Celownik l. p. tych rzeczowników kończy się na *u* i *ovi* : duchu i duchovi, národa i národovi, bratru i bratrovi; gdy zaś poprzedzone są wyrazem określającym (tj. przymiotnikiem, zaimkiem...), to imiona pospolite używają się tylko w formach na *u*; np. urozonému panu, mému bratru itp. Podobnie miejscownik (przyp. 7) kończy się na *u* lub *ovi* : o duchu lub duchovi, a tymczasem imiona osobowe zwykle na *u* (nie *ovi*): o bratru, o synu, o Janu, o Wojtěchu. Imiona zaś świętych, użyte przy oznaczeniu czasu, kończą się na *e* (*ě*): o swatem Janě, o sv. Jakubě, Vojtěše, Duše, podobnie jak jest: v kostele, v sklepě, v lese, v Římě itp. W deklinacyi rzeczowników ze spółgłoską osnowy miękką ž, ň, c, l... np. muž, mamy w dopełn. l. p. *e*: muže, co jest zarazem formą biernika obu liczb; w celow. i miejsc. l. p. *i* lub *ovi* : muži lub mužovi, w wołaczu *i* : muži. Dopełniacz l. mu. obu kategoryi ma *ů* lub *ův* (pols. ów): hadů, hadův i mužu, mužův, celow. ům: holubům, mužům, a miejscownik ściągnięte *ích*: v holubích, v mužích (odpowiednie stpol. *iech*, stsłow. ěch). Rzeczowniki żeńskie z osnową twardą na *a* mają odmianę podobną do polskiej, z wyjątkiem biernika l. p. zakończonego na *u* (w pol. *ę*), np. rybu, hlavu, i narzędnika na *ou* (w pols. *ą*): rybou, hlavou; w celow. l. m. zachowała się w czeskim właściwa końcówka *ám*: rybám, hlavám, w polskim zaś jest *om*, analogiczna do męskich. Rzeczowniki żeńskie z miękką spółgłoską osnowy, jak: zem'-, duš- (mianownik l. p. země, duše) mają w zakończeniach deklinacyjnych tylko samogłoskę *e* i *i*, a takie jak paní—samo í; t. j. m. duše, d. duše, c. duši, b. duši (pols. duszę), w. duše, n. duší (pols. duszą), m. v duši; l. mn. duše, duší, duším (pols. duszom), duše, duše, dušemi (p. duszami), v duších. Deklinacya rzeczowników r. nij. na *o*, tj. z osnową twardą, jak: slovo, město, péro,.. jest prawie taka sama jak w polskim; rzeczowniki zaś r. nij. zakończone na *e*, czyli z osnową miękką, jak: pole, moře, líce,...w dzisiejszym języku różnią się znacznie w odmianie od pierwszych i od podobnych sobie polskich; rzeczowniki np. poprzedniej kategoryi zachowały *a* i *u* w dopełn. i celow. l. p., drugiej zaś kategoryi zmieniły te zakończenia na *e* i *i* (dopeł. mesta—moře, cel. městu—moři, podobnie l. m. města—moře, dop. měst—moři itd.). To samo ma miejsce w odmianie rzeczowników r. nij. na *e* lub *ě*, odpowiadających polskim na *ę* (z osnową *-ęć* i *-eń*), jak děvče, plémě; dop. děvčete, plémene, cel. děvčeti, plémeni itd. Rzeczowniki zaś takie jak: bití, čtení, znamení, veselí itp., tj. zakończone na *í*, powstałe ze ściągnięcia pierwotnego -ije, mają w większości przypadków (w 10-u) charakterystyczne jednostajne zakończenie *í*, tylko w narzęd. l. p. jako też w celow. l. mn., jest *ím* (veselím), oraz *ími* i *ích* w narzędn. i miejscowniku l. mn. Zaznaczone tu fakty językowe dowodzą, że rozmaitość i bogactwo form deklinacyjnych dawniejszego okresu języka czeskiego z biegiem czasu stopniowo uszczupla się i że język zmierza stale do zastąpienia różnorodnych form gramatycznych jednostajnemi. Dążność ta, widoczna zresztą w dziejach każdego języka, w czeskim silniej się jeszcze uwydatniła aniżeli w innych językach słowiańskich (z wyjątkiem bulgarskiego). Skutkiem tej dążności jest, między innemi, zatracenie form liczby podwójnej, które w staroczeskim (podobnie jak w st. polskim) były ogólnie używane, począwszy zaś od wieku XIV-go zaczęły wychodzić z użycia, ustępując miejsca formom liczby mnogiej, tak, że w w. XVII-ym liczba podwójna zaginęła, i dzisiaj szczątki jej tylko pozostały w języku w nazwach części ciała parzystych, jak: prsa (piersi), ruce, oči, uši,

Wyrazy nie umieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

w dopeł. i miejscowniku: prsou, rukou, nohou, także ramenou, kolenou i in.—Przymiotniki w czeskim mają postać i deklinacyę dwojaką: dawniejszą rzeczownikową czyli nieokreślną, jak np. silen, silna, silno (*a* i *o* krótkie), zdráv, -va, -vo, hotov, bohat, čist, nesen, -a, -o i t. p.; i późniejszą zaimkową czyli określną, z zakończeniem w mianowniku l. p. *ý*, *á*, *é*, lub *í* na trzy rodzaje, np. dobrý, dobrá, dobré, slabý, -á, -é, tvrdý, hrubý; boží, -í, -í (pol. boży, -ża, -że), člověčí, dnešní, ostatní i t. p. Deklinacya przymiotników rzeczownikowa, jak np. M. silen, silna, silno, D. silna, silny, silna, C. silnu, silně, silnu i t. d., właściwa starej czeszczyźnie, wyszła następnie z użycia, i do dzisiaj, podobnie jak w polskim, niektóre tylko jej formy pozostały, przeważnie w znaczeniu przysłówków, jak np. brzo, blizko, často, na levo, na prázdno, z daleka, z cela, z nova, dobře, zle, špatně, na krátce, po-hotově i t. p. Pełniejszy zasób starej odmiany rzeczownikowej zachowały do dziś przymiotniki dzierżawcze, zakończone w mianow. na *-ův*, *-ova*, *-ovo* i *-in*, *-ina*, *-ino*, jak: otcův, otcova, otcovo, králův, -ova, -ovo, Janův, sestřin, -ina, -ino, matčin, tetin i t. p. Odmiana ich, z zakończeniami rzeczownikowemi, używa się dotąd we wszystkich przypadkach licz. pojed. z wyjątkiem narzędnika: D. králova, -ovy, -ova, C. královu, -ově, -ovu,... [Narz. královým, -ovou, -ovým]; w liczbie zaś mnogiej większością przypadków zawładnęła już późniejsza deklinacya zaimkowa czyli określna, właściwa wszystkim innym przymiotnikom. Powstała ona, podobnie jak w polskim i innych słowiańskich, z pierwotnej rzeczownikowej i z połączenia z nią form deklinacyjnych dawnego zaimka wskaz. *ji*, *ja*, *je*, którego dzisiejsza odmiana w czeskim jest następująca: D. jeho, ho; jí; jeho, ho; C. jemu, mu; jí; jemu, mu; B. jej, jeho, ho; ji; je; N. jím, jí, jím; Mc. v něm, v ní, v něm; licz. mn. podobnie jak w polskim. Te to formy są źródłem zakończeń odmiany przymiotników określnej na *ý*, *á*, *é*: dobrý, dobrá, dobré; D. dobrého, dobré, dobrého; C. dobrému, -é, -ému; B. dobrého i dobrý; dobrou; dobré; N. dobrým, -ou, -ým; Mc. v. dobrém, -é, -ém i t. d. Przymiotniki ze spółgłoską miękką, jak: boží, -í, -í, člověčí i t. p., zachowują w zakończeniach stale samogłoskę długą *í*: D. božího, boží, božího,... N. i Mc. božím, boží, božím i in. Z tych przykładów widoczna, że w narzęd. i miejsc. zakończenia przymiotników rodz. nij. nie różnią się i nigdy się nie różniły od zakończeń męskich, podobnie jak nie masz co do tego żadnych wyróżnień w pozostałych językach słowiańskich i we wszystkich bez wyjątku językach fleksyjnych, a nawet i w żadnym języku na obu półkulach ziemi. Jedynie tylko w języku polskim samorodny, a z gruntu błędny przepis Kopczyńskiego, przeznaczający *-ém* dla przymiotników rodz. nijakiego, a *-ym* dla męskiego, powtarzany następnie na wiarę przez jego naśladowców, pokutuje do dziś w naszych gramatykach, jako smutne świadectwo samowolnej, bez naukowych podstaw gospodarki w nauce. Pomiędzy zaimkami języka czes. godna uwagi jest postać zaim. wskazującego onen, utworzona z dawnej formy onъ i przyrostka *-nъ*, w ten sposób jak ten powstał z tъ+nъ, jak jen z jь+nъ, lub jak gwarowy polski któren z który i tegoż przyrostka. W dalszych formach przypadkowych przyrostek -n tych zaimków odpada tak w czeskim, jak i w innych językach słow., np. oneho, jeho, toho i t. d., podobnie jak w odmianie zaimka staroczes. kto (powstałego z kъ+to), którego forma nowoczeska jest kdo, mamy tylko pierwiastkowe k (koho, komu, pol. kogo, komu i t. d.). W deklinacyi zaimkowej zaginęły też formy liczby podwójnej; jedyną jej pozostałością w tej odmianie jest liczebnik dva, oba, r. żeńs. i nij. dvě, obě: dop. i miejsc. dvou, obou, cel. i narz. dvěma, oběma. Dodać należy, że z form dvou, obou, pod wpływem form przymiotników liczby mn. tychże przypadków (dopeł. i miejsc., np. dobrých) powstały w czeskim nowe formy z końcowym *ch*, t. j. dvouch, obouch, podobnie zupełnie jak w polskim z formy pierwotnej dwu przy tychże warunkach powstała forma dopeł. i miejsc. dwuch (do dwuch, we dwuch i t. p., w których u pisane bywa w polskim niesłusznie przez ó). Słowo języka czeskiego posiada obecnie mniejszy zasób form konjugacyjnych, aniżeli miał ich staroczeski. Czasów w dzisiejszym języku jest cztery: teraźniejszy (čas přítomný): nesu, tisknu, umím, pros, píši...; przeszły (minulý): nesl jsem; zaprzeszły (předminulý): byl jsem nesl; i przyszły (budoucí): budu psáti. Słowo odmienia się na stronie czynnej i biernej. Właściwą konjugacyę stanowią dziś, podobnie jak w polskim, formy teraźniejszości trybu oznajmującego i rozkazującego na stronie czynnej. Są to formy proste, powstałe z połączenia właściwej osnowy słowa z zakończeniem osobowym. Czas teraźn. trybu oznajm. tworzy się od osnowy teraźniejszości, która kończy się albo na spółgłoskę, jak: ved-, dad-; jed-, jes-, albo na samogłoskę, jak: vede-, nese-, prosí-, kupuje-, i wtedy powstaje bądź z pierwiastków słownych i przyrostków: e, o, je, jo i t. d., bądź też z innych osnów i tychże przyrostków. Postaci dzisiejsze cz. teraźniejszego w wielu razach znacznie się różnią od staroczeskich, z których czy to drogą zmian fonetycznych, czy też wskutek analogii albo upodobnienia morfologicznego powstały. I tak: zakończenie os. 1-szej *m* (pierwotne *mi*) pozostało w formach z osnową spółgłoskową, a m. jsem (zam. jesm, stpol. jeśm, pień jes-), dám (zam. dadm), vím (staroczes. viem, pień věd-), jím (pol. jem, pień jed). W innych słowach zakończenie dawne os. 1-ej, odpowiadające stałow-mu *ą*, pols. *ę*, zmieniło się na *u*, które pozostało w osnowach twardych, nesu, vedu, čtu, mohu, minu, tisknu, dmu (douti, dąć), pnu (píti, piąć) i t. p., w osnowach zaś miękkich uległo zmianie na *i* np. kryji (kryję), laji, kupuji, teši, piji (piję) i t. p. I te więc formy powstały z dawniejszych: kryju, kupuju i t. d., które i dziś używane są zarówno w narzeczach w mowie ustnej, jak i w języku literackim. Postaci zaś dzisiejsze takie jak: dělám, umím, hledím, prosím..., należą do utworów nowszych i powstały drogą analogii dodám, viem (vím), jiem (jím), z poprzednich: děla-

Digitized by Google

ju, uměju, prošu, i t. p., w staroczeskim jeszcze używanych. Działanie analogii okazało się tutaj rozleglejszym, aniżeli np. upodobnienie form w obrębie konjugacyi polskiej, objęło bowiem i takie słowa, jak: trpím, prosím, bojím se, chráním; činím..., które w polskim utrzymały dawne swoje formy z zakończeniem *ę*. W osobie 2-ej zakończenie *si* (pol. ś) pozostało w słowie jsi (zam. jesi, stpol. jeś; pień jes-); inne słowa mają *š*: neseš, vedeš, kryješ, tešeš; děláš, umíš, prosíš i t. p. W osobie 3-ej pierwotne zakończ. *t* pozostało tylko w sł. jest, jak i w polskim; w innych słowach, po odpadnięciu tego przyrostka w okresie przedpiśmiennym języka cs., pozostała jako zakończenie samogłoska, należąca do przyrostka osnowy, bądź w postaci własnej, bądź już ściągnięta; np. nese, kryje, teše; dělá, trpí, umí, prosí i t. p. Końcowe to *í* w języku dzisiejszym wymawia się jak *ej*: trpěj, prosej i t. p. (porów. wyżej wym. dobrý jak dobrej i t. p.). W liczbie mn. przyrostek 1-szej os. jest *me*, np. neseme, tiskneme; děláme, prosíme dáme. W słowach, które w osobie 1-ej l. p. mają *u* lub *i*, przyrostek 1 os. l. m. *me* skraca się często na *m*: nesem, kryjem...; w słowach zaś z zakończeniem *m* w 1-ej os. l. poj., przyrostek 1 os. l. m. zostaje zawsze w pełnej formie *me*: dělám—děláme, umím—umíme, dám—dáme i t. p. W osobie 2-ej *te* przydaje się do osnowy teraźniejszości: nesete, můžete, děláte, spíte, jste (zam. jeste) i t. p. W osobie 3-ej l. m. zakończenie jest *ou* zamiast dawniejszego *ú*; np. nesou, berou, pekou (staroczes. nesú, berú...), jsou (są), oraz *í* w osnowach miękkich, powstałe również z poprzedniego *ú*; np. kryjí, lají, kupují, teší; dělají, umějí, prosí (z prosie), vědí (z vědie), jedí..., które w staroczes. miały postaci: kryjú, kupujú, tešú... Nadto w dzisiejszym języku formy takie, jak: oni dělají, umějí, sázejí... wymawiają się bez końcowego *í*, t. j. mają brzmienie: dělaj, uměj, sázej..., w języku jednak piśmiennym *í* utrzymuje się. Formami teraźniejszości ze względu na swoją budowę, są także postaci słów dokonanych, jak: padnu, ponesu, dám, zavolám, ustoupím, naučím i t. p., które mają znaczenie czasu przyszłego, podobnie jak w polskim i innych słowiańskich (ob. str. 724—5). Do czasów trybu oznajmującego zaginionych, a znanych w staroczeskim, należą, podobnie jak w staropols., imperfectum, np. nesjéch, nesjéše,... chváljéch, chváljéše i t. p. i aoryst, np. nesech, nese,... chválich, chváli i t. d. (ob. str. 722). Jedyną pozostałością form aorystycznych, oprócz biblijnego vece=rzecze (rzekł), są formy: 1. bych, 2. by, 3. by; 1. bychom, 2. byste, 3. bychu, używane w dzisiejszym języku, jako części posiłkowe przy wyrażaniu form opisowych trybu warunkowego, ze zmianą w 2-ej os. l. p. na bys, a w 3-ej l. m. na by; np. já bych nesl, ty bys nesl, w czasie przesz. já bych byl nesl, on by byl nesl, -a, -o i t. d. W trybie roskazującym formy osoby 2-ej i 3-ej są jednakie (w staropolskim ob. „Encykl." XIV, 724); dawne zakończenie *i* w wielu razach odpadło, np. nes, tluc, ved', střez, miň, trp, pros, ber i beř, věz (wiedz, niech wie) i t. p., lecz: nesiž (niesże, niechże niesie), vediž, prosiž, beřiž... oraz: jdi, tiskni, pni, tři; lub zmieniło się po samogłosce na *j*, np. kryj, pěj, duj, dělej, dej (daj, niech da), laj, kupuj i t. p. Licz. mn. nesme, neste, jděme, jděte, trpme, trpte i t. d. Niektóre słowa zmieniają iloczas w formach roskaźnika, bądź wzdłużając samogłoskę pnia, np. stojím—stůj, stůjte..., bądź ją skracając, np. vrátiti—vrat', vážiti—važ, souditi—sud', píši—piš, svítiti—svět' i t. p.—Bezokolicznik ma zakończ. *ti*, dodawane do osnowy bezokolicznika, np. nésti, vésti (z ved-ti), býti, uměti, schnouti, prositi, péci (z pek-ti), moci (pol. móc), i t. p. W utworach tych końcowe *i* już w staroczeskim często odpada i bezokolicznik kończy się na *t*: uměti—umět, prositi—prosit i t. p. i dziś forma ta w języku żywym jest rozpowszechniona, w języku zaś piśmiennym używa się przeważnie form na *ti*. Prócz tego zamiast *ti* w najnowszej dobie języka wchodzą w użycie formy bezokolicznika na *t'*, znane oddawna w niektórych narzeczach czeskich. Inne formy czasowania język czeski, podobnie jak polski i pozostałe słowiańskie, wyraża sposobem opisowym, jak np. czas przyszły słów niedokonanych przez zestawienie dwuch wyrazów, a m. form: budu (będę), budeš, bude i t. d. (które od słowa dokonanego býti mają znaczenie przyszłości) i bezokolicznika danego słowa, np. nésti, psáti..., t. j. budu nésti, budeme psáti i t. p. Czas przeszły wyraża się za pomocą imiesłowu czynnego przeszłego na *l* danego słowa i form teraźniejszości: jsem, jsi, jsme, jste (wymawianych: sem, si, sme, ste); np. nesl jsem, chytil jsi i t. p. Podobnie cz. zaprzeszły: jsem byl nesl, lub byl jsem nesl i t. p. W sposób opisowy wyraża też język czeski formy słowne strony biernej, jak np. jsem chválen, byvám chválen, byl jsem chválen, byli jste chyceni, budu prošen, bud' chválen i t. d.—Z imiesłowów, utworzonych od osnowy bezokolicznika, forma imiesł. teraźniejszego czynnego ma dziś zakończenie *-a* na r. męs., *-ouc* na żeńs. i nij., *ouce* w l. mn. na 3 rodz., w osnowach twardych; np. nesa (niosąc), nesouc (r. żeńs. i n.), nesouce (l. mn.); w staroczes. zamiast -ouc było úc: nesúc; w osnowach zaś miękkich ma zakończenie *-e* (*ě*), *-íc*, *-íce*, np. kryje (kryjąc), kryjíc (r. ż. i n.), kryjíce (l. m.), uměje, umějíc, trpě, trpíc, kaže (każąc), piše (pisząc) i t. p., powstałe z dawniejszych: kryja, kryjúc, uměja, umějúc i t. d. Z imiesłowów tych utworzyły się następnie formy określne, z zakończeniem *cí* na 3 rodzaje: nesoucí (niosący, a, e), kryjící, trpící i t. p. Imiesłów teraźniejszy bierny z zakończeniem *-m* zachował się dotąd w nielicznych formach, jak: vědom, -ma, -mo, znajem, ściągn. w znám, -ma, -mo, svědom, vidom i in., następnie w formie określnej i ze znaczeniem przymiotnika: vědomý, -á, -é, známý, -á -é i in. Od osnowy bezokolicznika imiesłów przeszły czynny utworzony za pomocą przyrostka *l*: nesl, nesla, neslo, w licz. mn. nesli, nesly, nesla; minul, -a, -o, uměl, prosil, dělal i t. p. Końcowe *l* po spółgłoskach istnieje tu właściwie tylko na piśmie, w wymawianiu bowiem znika, i formy rodzaju męsk. mają

Digitized by Google

brzmienie: nes, pad i t. p. Formy określne w znaczeniu przymiotników mają zakończ. *lý*; np. minulý, á, é znalý, padlý... (por. pols. były, zwiędły, spadły...). Od osnowy bezokolicznika utworzony jest też imiesłów zaprzeszły (přechodník minulý) za pomocą przyr. *-v*, *-vši*, *-vše*, w osnowach zakończonych na samogłoskę; np. minuv, -vši, -vše; uměv, -vši, -vše, prosiv, kupovav i t. p.; gdy zaś osnowa kończy się na spółgłoskę, to przyrostki imiesłowu nie mają *v*; np. nes, nesši, nesše; ved, vedši, vedše, řek, řekši, řekše i t. p. (por. formy polskie: niósszy, wiódszy, rzekszy i t. p. Ob. „Encykl." str. 725). Utworzone z tych imiesłowów formy określne: padší, byvší (na 3 rodzaje) i t. p. mają znaczenie przymiotników. Imiesłów przeszły bierny utworzony od osnowy bezokolicznika za pomocą przyrostka *-en*, albo *-n*, albo też *-t*; np. nesen, -na, -eno, prošen, dělá-n, -na, -no, dán, minut, -ta, -to, kryt i t. p. Z tych następnie utworzone formy określne z zakończeniem -ený, -ný, -tý; np. nesený, dělaný, krytý i t. p. Oprócz powyższych, w staroczeskim była jeszcze forma słowna celowa, zwana supinum, która tworzyła się od osnowy bezokolicz. za pomocą przyr. *-t* (starosł. -tъ), np. spat, lovit, soudit. Co do pochodzenia swego supinum jest formą skostniałą biernika l. poj. rzeczownika, utworzonego za pomocą przyr. *tъ*. W dzisiejszym języku czes. zachowały się szczątki supinum w wyrażeniach: jíti (jdu) spat, přijde sůdit żywých i mrtvých i in.—Bibliografia. Pierwsze naukowe opracowanie gramatyki jęz. czeskiego wykonał Józef Dobrovský w dziele p. n. „Lehrgebäude der böhmischen Sprache" (Praga 1809). W związku z tym zostaje drugie jego dzieło p. n. „Geschichte der böhmischen Sprache u. ältern Literatur" (Praga 1818). Zasad jego trzymał się w gramatykach swoich Wacław Hanka „Grammatika čili mluvnice českého jazyka podle Dobrovského" (Praga 1831 i wydania nast., 3-e, r. 1849), oraz tegoż „Pravopis český" w licznych wydaniach (wyd. 9-te, Praga 1849); Paw. Józef Safařík „Počátkové staročeské mluvnice", pomieszczone jako wstęp do „Výboru staročeské literatury" (Praga 1845, duża 8-ka stron 118); Marcin Hattala „Zvukosloví jazyka staro- i novo-českého a slovenského" (Praga 1854); M. Hattala „Srovnávací mluvnice jazyka českého a slovenského" (t. j. czeskiego i słowackiego), (Praga 1857); Hattala „Mluvnica jazyka slovenského" (Pesst 1877); J. Victorin „Grammatik der slowakischen Sprache" (wyd. 4-e przez Loosa, Budapesst 1878); Hattala „Brus jazyka českého" (Praga 1877, 8-ka str. 304). Pod takimże tytułem „Brus j. č." wyszło i inne dziełko, wydane staraniem „Maticy czeskiej" (Praga 1877; cel obu praktyczny: wykazywanie błędów językowych, wciskających się do jęz. czeskiego wskutek wpływów obcych. F. B. Květ „Staročeska mluvnice" (Praga 1864, wyd. 2-e); Józ. Jireček „Nakres mluvnice staročeské" (Praga 1870); Wacł. Zikmund „Mluvnice jazyka českého" (dwie części, Praga 1865—66: wyd. 4-e, 1879); Jan Gebauer „Uvedení do mluvnice české" (Praga 1876, 8-o str. 62); Gebauer „Hláskosloví jazyka českého" (Praga 1877); Gebauer „Mluvnice česká pro školy střední a ústavy učitelské" (2-e części, Praga i Wiedeń 1890); Gebauer „Historická mluvnice jazyka českého Díl. I. Hláskosloví" (t-że 1894, str. 702 w 8-ce dużej); A. V. Sembera „Základové dialektologie česko-slovenské" i t. d. (Wiedeń 1864); Fr. Bartoš „Dialektologie moravská" (I díl, Berno 1886); Fr. Pastrnek „Beiträge zur Lautlehre der slovakischen Sprache in Ungarn" (Wiedeń 1888). Język czeski opracował także obok innych słowiańskich Fr. Miklošić w 4-rotomowym dziele swym „Vergleichende Grammatik der slav. Sprachen" (Wiedeń 1852—1879). Ob. prócz tego „Bibliographische Übersicht über die slavische Philologie 1876—1891", przez Pastrneka str. 85—91, gdzie m. i. wymienione są liczne rozprawy J. Gebauera z zakresu jęz. czes. —Por. też M. Hattali „Příspěvek k nejnovejším dějinam mluvnictví českého" w miesięczniku „Krok" (Praga 1891—94). Podręczniki w jęz. polskim: Władywoja Tomka „Krótka gramatyka czeska" przełożył J. Krzywicki (Warsz. 1865, w 8-ce str. 74); „Gramatyka czeska" J. Szasteckiego (Warsz. 1884, str. 205, 8⁰); Pawła Byczkowskiego „Sposób nauczenia się po czesku w 18-u lekcyach" (Warsz. 1884, 8-o str. 127); Józef Paulík „Krótka gramatyka języka czeskiego..." (Praga 1891, w 16-ce str. 60); F. A. Hora „Rukověť konversace česko-polské" (Praga). — Słowniki: J. Jungmann „Slovník česko-německý" (5 tomów w 4-ce wielkiej, Praga 1835—39); długi czas słownik ten służył za podstawę innym pomniejszym: J. Franta Sumavský „Deutsch-böhmisches Wörterbuch" (2 tomy, Praga 1843—46) i „Böhmisch-deutsches Wörterbuch" (Praga 1851, wyd. 3-e 1874): Tegoż „Taschen-Wörterbuch der böhmischen u. deutschen Sprachen—Kapesní slovník jaz. čes. a něm." (Praga 1859, wyd. 2-e, uzupełnione przez J. Ranka; tegoż wyd. 4-e 1881); J. P. Jordan „Auplný slovníček českého i německého jazyka" (Lipsk); K. Chodounský „Differenční slovník lékarský česko-polský a polsko-český" (příloha k „Časopisu lékařův českých, ročník 1884, číslo 10" (Praga 1884, 8-a duża str. 15); Józ. Bolesł. Podstránský „Kapesní Slovník polsko-český—Słown. kieszonk. pol.-cz." (Praga 1852, w 16, str. 477; na końcu zawiera „přehled forem jazyka polského" str. 40); F. A. Hora „Polsko-czeski słownik kieszonkowy—Kapesní slov. pol.-český" (Praga 1890, w 16-ce str. 454); J. Loos „Wörterbuch der slowakischen, ungarischen und deutschen Sprache" (Pesst 1871); Bernolak Slanicki „Słownik słowacko-czesko-łaciń.-niemiec.-madiarski" (Buda 1825—27, tomów 6). Obecnie najdokładniej opracowanym słownikiem jęz. czeskiego jest Fran. Št. Kotta „Česko-německý Slovník zvláště grammaticko-fraseologický" (Praga 1878—87), tomów 5 i w dalszym ciągu tomu V-go „Dodatky a některé opravy": A.—Č; tom VI-y: D—N, r. 1890 i VII-y 1892. A. A. K.

Literatura. Ze wszystkich literatur słowiańskich czeska najrychlej i najwięcej korzystała z wpływów literatury średniowiecznej zachodu, ona też

Digitized by Google

jedna, lubo częściowo tylko i niedokładnie, jest wyrazem uczuć i zwyczajów rycerskich w pierwszej dobie swego rozwoju. Położenie geograficzne (Czechy zajmują środkowe miejsce w Europie), stosunkowo wczesne przyjęcie chrześciaństwa, podzielanie wspólnych losów z cesarstwem rzymsko-niemieckiem sprawiły, że Cz. musiały brać czynny udział w życiu zachodnio-europejskiem i przyswajać sobie jego formy i pomysły. Wprowadzenie czasowo apostolstwa ze Wschodu od Konstantynopola, ze służbą bożą w języku staro-słowiańskim, pociągało Czechy w stronę wprost przeciwną, lecz po niedługiej walce dwu tych żywiołów odmiennych, zachód i łacina w kościele zwyciężyły stanowczo, a wpływ piśmiennictwa staro-słowiańskiego ledwie w kilku liturgicznych książkach, w Cz-ch powstałych, wykazać można. Na rozwój literatury polskiej wpływała czeska dość długo i silnie. Czechy, o sto lat wcześniej od Polski ochrzczone, o tyleż ją wyprzedziły w wyrobieniu duchownem i w zastosowaniu języka ojczystego do piśmiennego użytku; skutkiem czego od czasu, kiedy u nas uprawą mowy ojczystej się zajęto, aż do początków XVI wieku wpływ czeszczyzny na ortografię, frazeologię, składnię był bardzo wyraźny, a mówienie po czesku należało do mody. Natomiast w XVI stuleciu Czesi korzystają już od Polaków, zwłaszcza w dziedzinie poezyi. Dwa wieki następne, to doba bolesnego upadku, sprowadzonego okolicznościami zewnętrznemi; a gdy się rozpoczęło odrodzenie czeskie, zwłaszcza zaś gdy przybrało się w kształty języka ojczystego, rozbudziła znowuż literatura czeska żywe dla siebie spółczucie śród Polaków, którzy z zajęciem śledzili rozwój najprzód naukowej działalności Czechów, a potem i poetyckiej ich twórczości. Czechy bowiem w ostatniej ćwierci XIX stulecia, jakby przypominając sobie swą rolę, w Wiekach Średnich odegraną, wchłaniać zaczęły w siebie wszystkie najświeższe prądy umysłowo-literackie, jakie Zachód europejski wciąż wytwarza, i zgodnie z temi prądami, lubo bez bałwochwalczej zależności, wytworzyły piękną, rozległą, głęboką i subtelną poezyę artystyczną.—Dzieje literatury czeskiej, tak samo jak naszej, rozpocząć dopiero można od czasu przyjęcia chrześciaństwa przez Borzywoja w 873 z rąk św. Metodego; o jakichkolwiek bowiem zabytkach piśmiennych, ani nawet o znajomości pisma z czasów pogańskich, niema najmniejszych dowodnych śladów. Dopóki werzono w autentyczność „Sądu Lubuszy", to się na tę pieśń powoływano, jako na najstarożytniejszy zabytek twórczości poetyckiej Czechów, ale dzisiaj już takie powoływanie nie może mieć miejsca. Konstatując tutaj sam fakt, w rozbiór jego nie wchodzę, gdyż historya tego zabytku, jak nie mniej t. z. „Rękopismu królodworskiego" jest zbyt rozległa, ażeby ją można było załatwić w krótkich słowach; we właściwych miejscach Encyklopedyi znajdzie się ku temu stosowniejsza sposobność. Dzielimy tedy historyę lit. czes. na cztery okresy: 1-szy od przyjęcia chrześciaństwa do stanowczego wystąpienia Jana Husa w roli reformatora narodowego r. 1410; 2-gi od Husa do nieszczęsnej bitwy pod Białą Górą 1620 r.: 3-ci od bitwy pod Białą Górą do czasów Józefa II; 4-ty od czasów Józefa II do dni naszych, okres odrodzenia narodowego.—W 1-ym okresie aż do w. XIV autorami jedynymi są księża, piszący w drobnej cząstce po staro-słowiańsku (w klasztorze sazawskim, a od XIV w. emauskim), już to po łacinie, już to wreszcie przekładając pismo św. i legendy kościelne na język czeski. Resztki literatury staro-słowiańskiej są bardzo nieliczne; należą tutaj „fragmenty głagolickie" z w. X, zawierające też pieśni obrzędowe; początek „Homilii św. Jana Złotoustego"; wreszcie wielce przez Czechów ceniona pieśń: „Hospodine pomiłuj ny", spisana w całości dopiero przy końcu w. XIV, chociaż co do pochodzenia nierównie dawniejsza. Z wieku XIV pochodzi „Ewangielia reimska" w której 29 arkuszy głagolickiem pismem ślicznie w klasztorze emauskim wykonano, a 16 arkuszy cyrylicą podanie przypisuje św. Prokopowi, pierwszemu opatowi klasztoru sazawskiego. Po tych zabytkach słowiańskich, łacińskie przez parę wieków wyłącznie panują w Czechach: są to roczniki i kroniki. Najznakomitszym i najstarszym jest Kosmas (1045—1125, rówieśnik naszego Gallusa), który kronikę od stworzenia świata aż do r. 1125 doprowadził, dbając o to, jak sam powiada, aby naród nie zapomniał swej przeszłości. Książka jego była czytana, przepisywana i kontynuowana. I tak nieznany z nazwiska kanonik wyszehradzki ciągnął dalej opowiadanie Kosmasa od r. 1126 do 1142; mnich sazawski, powiększywszy jego dzieło kroniką klasztoru swego, dodał historyę lat 1126 do 1162; a jakiś kanonik od św. Wita z XIII stulecia doprowadził kronikę aż do r. 1283. Wincenty, kanonik praski a sekretarz głośnego biskupa Daniela, napisał ciekawe pamiętniki czasów swoich 1140—1167, a ciągnął je dalej aż do r. 1198 Jarloch, opat milewski. Nieznany z nazwiska mnich benedyktyński, żyjący w XII wieku, w klasztorze hradyskim i opatowickim, napisał dzieje świata od Chrystusa (czeskie wedle Kosmasa i jego kontynuatorów) aż do r. 1163, dołączywszy kronikę obu owych klasztorów. Piotr Žitavský, opat zbrasławski, zostawił kronikę od czasów Otakara II aż do Jana Luksemburskiego. Franciszek, proboszcz przy kapitule wyszehradzkiej, opisał dzieje od połowy XIII stulecia do r. 1355. Neplach, opat opatowickiego klasztoru benedyktynów, w dziełku p. t. „Summula chronicae", dał treściwy spis najdawniejszych świętych, papieżów i cesarzów rzymskich aż do Karola IV. Wspomnieć tu trzeba Marcina Polaka, rodem z Opawy, żyjącego przeważnie w Rzymie, którego i my swoim rodakiem nazywać przywykliśmy, a który napisał „Historyę o czterech monarchiach" oraz „Kronikę papieżów i cesarzów", doprowadzoną do ostatniej ćwierci XIII stulecia. Kronikę tę w wieku XIV przełożył na język czeski Beneš z Hořowic. Poszczególne wyrazy czeskie znajdują się w różnych dokumentach już od XI wieku; ale większa ich liczba, jako t. zw. glossy przy wyrazach łacińskich, występuje dopiero w zabytkach wieku XIII-go, mianowi-

Digitized by Google

cie w notatniku Alberta Bohema († 1258), w sławnej „Mater verborum", łacińsko-niemieckim słowniku biskupa konstancyeńskiego Salomona, do którego zaczęto wpisywać wyrazy czeskie w poł. XIII wieku, ale który w znacznej części sfałszowano w wieku XIX, w Homiliarzu Opatowickim z drugiej połowy XIII wieku, w Sequentionariusie magistra Conrada, gdzie glossy do śpiewów kościelnych dopisywał Wacław z Bzence (ok. 1385). Z temi zbiorami gloss najlepiej zestawić staroczeskie słowniki, jako to: „Bohemarius minor" (z pierwszej połowy XIV); „Wokabularz" Klena (ok. 1360), „Bohemarius major" do użytku szkolnego (z roku 1390). Z przekładów treści kościelnej najliczniejsze z XIV w. są ewangielie, a mianowicie: „Evangelia nedělní a svátečni", „Čtení zimního času"; „Ev. sv. Matouše s výklady", fragment „Ev. frimberský", „Evangeliař seidenstetský", „Ev. olómoucký". Po ewangieliach najobficiej przekładane były psałterze. Najdawniejsze ułamki pochodzą z wieku XIII, lubo przekład pierwotny był jeszcze starszy, tak np. psałterz (žaltař) glossowany, oraz psałterz witemberski miały za podstawę tekst przekładu prawdopodobnie z XII wieku. Z późniejszych (XIV wieku) wymieniamy: Ps. podiebradzki, Ps. klementyński, fragment ps. św. Tomaszowego, fragmenty ps. uniwersyteckiego i inne. Były także częściowe przekłady ksiąg prorockich; a wreszcie zaczęto układać całość najprzód Nowego Testamentu („Nový zákon Kořečkůw" z roku 1425), a potem i całej biblii, z których na początku w. XV istniało już trzy: „Slavatovská", „Leskovecká" (drezdeńska), „Mikulovská". Z treści i przeznaczenia najbliżej tych przekładów są pieśni religijne. Z wyjątkiem najdawniejszej o św. Wacławie (z 3 strof nierymowanych), przypisywanej przez tradycyę, lubo niesłusznie, św. Wojciechowi, jak i nasza Boga-rodzica, wszystkie inne ułożone są według wzorów kościelnych łacińskich i początkiem sięgają XIII głównie stulecia; Chrystus i ważniejsze chwile życia i męki jego, Matka Boska, Duch św., oto najgłówniejsze tych pieśni temata. Wyliczamy je mniej więcej w porządku chronologicznym: „Slovo do světa stvořenie", „Vitaj krali všemohúcí", „Jesu Kriste ščedřý kněže", „Narodil se Kristus Pan", „Vstalť jest teto chvile", „Bóh všemohúcí vstal z mrtvých", „Vitaj milý Spasitelů"; „Navštěv nas Kriste žádúcí", „Buď pozdraveno sv. božie tělo", „Otče Bože všemohúcí". Z pieśni dotyczących Matki Boskiej, główniejsze są: „Zdravá matko přežádúcie", „Divna milost božie", „O Maria růže stkvucie", „O sedmeře radosti p. Marie", „O devateře radosti a pláči p. Marie", „O pláči p. Marie pod křížem". Z pieśni o świętych najcenniejsze: O św. Janie Apostole, o św. Dorocie, o św. Katarzynie. Po pieśniach dość obfitą jest literatura legendowa, tak rozpowszechniona w Wiekach Średnich, a przez Czechów uprawiana najprzód w języku łacińskim (legenda o św. Wacławie, o Borzywoju, św. Ludmile, śś. Cyrylu i Metodyuszu, o św. Wojciechu), a potem w języku czeskim, przyczem korzystano z t. zw. literatury apokryficznej, oraz ze znanego zbioru legend (Legenda Aurea) Jakóba de Voragine. Czeskie legendy były z początku wierszowane (wierszami 8-sgłoskowemi), a doszedłszy do najświetniejszego rozwinięcia sztuki wierszopisarskiej na owe czasy w legendzie o św. Katarzynie, popadły w zaniedbanie i w końcu prozą bywały tylko opowiadane. Główniejsze legendy w porządku chronologicznym są: O Pannie Maryi, O apostołach, O Piłacie, Judaszu i Duchu św., O św. Aleksym (znana i u nas), O umęczeniu Chrystusa Pana, dwie legendy o św. Katarzynie, t. zw. sztokholmska i odnaleziona w roku 1887 przez Paterę wraz z leg. o św. Markecie i św. Jerzym; o św. Dorocie, O 10 000 rycerzy, O młodości Jezusa, O wniebowzięciu p. Maryi, O św. Anzelmie, O św. Prokopie (w duchu klasztornej tradycyi sazawskiej, ułożona przez wroga Niemców i Węgrów). Legenda o św. Jerzym, w większej części prozą ułożona, stanowi przejście do t. zw. opowieści (romansów) religijnych, będących apokryfami, jako to: „Život Adamův", „Asseneth", „Život Josefa Egyptského", „Barlaam", „Belial a Solfernus", „Jiřikovo vidění". Wreszcie i w formie dramatycznej treść religijna była przedstawiana w t. zw. misteryach czyli dyalogach pobożnych, które z początku, jak w Europie zachodniej, tak i w Czechach, odgrywano po łacinie, potem improwizowano tłómaczenie tekstu łacińskiego, a w tym celu dopisywano przy nim wyrazy i wyrażenia czeskie, a w końcu układano tekst po czesku. Najstarszemi przechowanemi fragmentami są: „O Vskříšení Páně", „Hra Velikanočna", „Hra divadelní o umučení Páně"; ale najważniejszym i najciekawszym jest ułamek dyalogu o pogrzebie i zmartwychwstaniu Chrystusa, znany p. nazwą „Mastičkař", gdzie sceny poważne zmieszane są z grubym komizmem, a satyra wymierzona przeciwko mnichom i mniszkom. W tych scenach, wziętych wprost z życia ludowego, z całą jego rubasznością, żywioł świecki występuje bardzo wybitnie. Choćby autorem dyalogu był nawet kleryk, to przecież duch świecki przenikał go silnie. To nas prowadzi do przedstawienia tej części produkcyi średniowiecznej czeskiej, która na żywiole świeckim się opierała. Tu właśnie wpływ średniowieczny europejski jest najwidoczniejszy. Wszystkie t. zw. cykle podań epickich miały w Czechach przedstawicieli swoich, ale pod względem artystycznym najwyżej stanął cykl opiewający na sposób średniowieczny podania starożytne, a zwłaszcza podanie o ulubionym w Średnich Wiekach „rycerzu" Aleksandrze Macedońskim. Czeska „Aleksandreida", której powstanie odnoszą do wieku XIII, jest najznakomitszym poematem słowiańskim swojego czasu. Autor oparł się głównie na poemacie łacińskim Waltera de Castellione, lubo znał także opracowanie niemieckie Ulrycha von Eschenbach, ale rzecz swoją prowadził samoistnie, zaprawiając dygressye uczuciem patryotycznem i namiętną nienawiścią ku Niemcom, którzy się za jego czasów tak wszechwładnie w Czechach rozpanoszyli. Nieporównanie mniejszego znaczenia są: „Kroniky trojanské", „Gesta římské", romans „o Apolloniovi, králi tyrském". Z cy-

Digitized by Google

klu Karolińskiego przyswoili sobie Czesi od Niemców romans „o Floriovi a Biancefoře“, z cyklu bretońskiego czyli króla Artusa i rycerzy Okrągłego stołu mają Czesi powieść o Tandaryaszu, oraz o Tristramie (i Izoldzie), z cyklu niemieckiego posiadają ułamek p. t. „Růžové zahrady“ oraz całkowity przekład Laurina: „o Jetřichovi Berúnském“ i „Arnošta“. Wreszcie pod wpływem niemieckim opowiedziane zostały sprawy miejscowe czeskie w „Povidce o Brunsvikovi a Štilfrýdovi“. Obok tych epickich utworów, dość liczne są w literaturze czeskiej XIV wieku utwory treści moralnej, jako to: Przypowieści moralne Katona, „O postavě a mravích lidských“, zwłaszcza zaś niepospolite i pod względem poetyckim i filozoficzno-moralnym prace, przypisywane Smilowi Flaszce z Pardubic († 1403), jako to: „Sbírka staročeských přísloví“, „Rada otce synovi“, „Nová rada“. Ta ostatnia pod względem formy łączy się z eposem zwierzęcym i bajką, niezaniedbanemi również w średniowiecznej literaturze czeskiej, jak tego dowodzi ładna bajka o „lišce a džbaně“ (z XIV w.). Od bajki łatwe przejście do allegoryi wogóle. W tym dziale zasługuje na uwagę rzecz „O mravném obnovení člověka“, ułożone przez nieznanego poetę, według obszernej pracy łacińskiej, zwanej „Anticlaudianus“, a napisanej przez uczonego cystersa, Alana z Ryssel († 1203); następnie „Spor duše s tělem“ (3 obrobienia, jedno dłuższe, dwa krótsze, wedle wzoru łacińskiego). Z allegoryą połączyć można wzmiankę o satyrze. Czesi posiadają dość liczne z XIV w. zabytki tego rodzaju, jako to: satyry na rzemieślników (szewców, kowali, ławników i t. d.), „Podkoni a žak“ (student i dworzanin niższego rzędu nawzajem obrzydzają swój sposób życia), „Baseň o sedmecítma blaznech“, „Desatera kázaní božích“ (kilka obrobień), „Svar vody s vinem“, „Pravda“, „Smrt“; „Bohatec“, „Smrtedlnost“, „O pěti studnicech“. Do tejże kategoryi zaliczyć można żywo i lekko napisane, choć pod względem treści dość monotonne „Rozmlúvánie mezi žalobníkem a neštěstím“, skreślone przez Ludwika Tkadleczka (—tkacz— pseudonim). Tkadleczek kochał Adliczkę, kochany wzajem, ale gdy ta wyszła za innego, Tkadleczek rozwodził żale w owej rozmowie, wysławiając wdzięki kochanki; nieszczęście podaje mu naukę rezygnacyi. Pieśni lirycznych treści świeckiej niewiele posiada literatura czeska z tego okresu, a te, jakie się zachowały, utworzone zostały pod wpływem niemieckich minnesengerów a zwłaszcza wagantów. Oto cały zapas, jaki wymieniają historycy literatury: „Zavišova píseň milostná“, „Tajná laská“, „Milostné poslaní“, „Utrapy lasky“, „Vyznání lasky“; „Žel nad ztratou milého“, „Radost nad mládím“, Žalost nad stařím“, „Vázané k Novému roku“, „O síle moštu“, „Píseň veselé chudiny“. Oddzielnie wspomnieć wreszcie wypada rymowaną „Kronikę czeską“, z początku XIV w., przypisywaną niewłaściwie Dalimilowi. Autor jej był to człowiek wszechstronnie wykształcony i światowo ogładzony, dobry obserwator i wcale niezły poeta; a w dziele jego, przenikniętem na wskroś duchem patryotycznym i nienawiścią do Niemców, nieraz znaleźć można ładne obrazki, czasami głębokie myśli. Obejmuje ono dzieje czesko-słowiańskie od potopu i wieży Babel aż do wybrania na króla Jana Luksemburskiego. Prozą dzieje czeskie, naprzód po łacinie, potem po czesku, napisał na żądanie Karola IV Přibík Pulkava z Radenina († 1380); od wieży Babel aż do śmierci królowej Elżbiety (1330), ale się nie wzniósł bynajmniej nad poprzedników. Z utworów podróżniczych należy wspomnieć przekład „Miliona“ Marka Pola, który 25 lat bawił na Wschodzie, a głównie w Chinach. Z literatury prawniczej wypada wzmiankować: „Kniha starého pána z Rožmberka“ († 1347), „Řad práva semského“, „Výklad na právo země české“ (przez Andrzeja z Dubé † 1412), „Práva manska“, „Práva konšelska města Pražského“. Panowanie Karola IV (1348—1378), którego już spółczesny nazwał „otcem vlasti“, jest dobą wielkiego i wspaniałego rozwoju Pragi i Czech wogóle pod wszelkiemi względami, a pod względem w szczególności oświaty i literatury, uniwersytet przeszeń założony 1348 r. jako pierwszy w Europie środkowej, stał się ogniskiem wspaniałem, z którego sąsiednie narody, a między niemi i polski, czerpały wiedzę i zachętę do doskonalenia się w cywilizacyi. Wykład wprawdzie wszystkich przedmiotów odbywał się w języku łacińskim, ale nauka a wraz z nią nowe prądy z Zachodu silnie do Czech napłynęły i wielki ruch umysłowy za sobą sprowadziły. Widać to zaraz w pierwszych początkach działalności uniwersytetu. Niezadowolenie z istniejącego stanu rzeczy, krytyka niemoralnego postępowania księży i zakonników, wzywanie do odrodzenia się obyczajowego stało się tematem wielu mów i pism, które szczególniej pobudzająco oddziaływały na młodzież i przygotowywały do reformy Husa. Pierwszym z tych zwiastunów nowej doby był Wojciech z Jeżowy, zwany z łacińska Adalbertus Ranconis ab Ericinio († 1388), który z zapałem wielkim, nie szczędząc najwyżej nawet w duchowieństwie położonych osób, śmiało powstawał przeciwko zepsuciu obyczajów w tym stanie, który miał świecić przykładem. Karol IV, sprzyjający tej dążności, sprowadził z Wiednia sławnego kaznodzieję Konrada Waldhausera († 1369), który budził płomienny entuzyazm zwłaszcza wśród studentów, przysłuchujących mu się pilnie i rozczytujących się w jego postylli t. j. wykładzie ewangielij niedzielnych i świątecznych („Postilla studentium sanctae pragensis universitatis super evangelia dominicalia“). Jak Waldhauser oddziaływał na Niemców praskich, tak na Czechów wywierał potężny wpływ Jan Milicz z Kromieryża († 1374), dopóki go prześladowania nie zagnały do Awenionu. Z pomiędzy słuchaczów jego i uczniów największą sławę sobie zjednał, jako patryota i głęboki filozof, Tomasz ze Štítného (* 1331 † około 1400), największy pisarz czeski, jakim się mogą poszczycić Czechy w 1-ym okresie dziejów literatury swojej. Słowa jego pamiętne: „budu psáti česky protože jsem Čech a Pánbůh Čecha miluje jako latiníka“, świadczą i o gorącem uczuciu naro-

Digitized by Google

dowem i o świadomości znaczenia, jakie nauka, w języku czeskim głoszona, miała osięgnąć dla narodu. Pisał językiem wzorowym, stylem wysoce poetycznym, niekiedy natchnionym i wzniosłym. Obrabiał kwestye filozofii praktycznej, roztrząsając zagadnienia moralne. O ile wymienieni powyżej zwiastunowie przemiany religijnej nie poddawali jeszcze krytyce dogmatu kościelnego, o tyle Maciej z Janowa († 1394) występował już przeciwko tradycyom kościoła, odwołując się wyłącznie tylko do Pisma św. w dziele: „De regulis veteris et novi testamenti". Żywem słowem i licznemi pismami, pomiędzy któremi były i czeskie, które jednak zaginęły, przygotowywał on już grunt pod ziarna nauki, jakie miał rzucić wielki męczennik czeski Jan Hus.—Okres drugi, husycki i humanistyczny (1410—1620). Powszechno-dziejowe znaczenie Husa, spalonego roku 1415 na stosie w Konstancyi, podczas soboru powszechnego, podwójną ma podstawę: religijną i narodową. Jako reformator religijny, nie wypowiedział on nowej jakiejś myśli dogmatycznej, lecz poszedł za nowatorem angielskim, Wiklefem; pod względem za to moralnym szlachetnością charakteru, stałością przekonań, wyłącznem zajęciem się sprawą wewnętrznego, duchowego odrodzenia człowieka, wreszcie śmiercią swoją oddziałał pobudzająco i oczyszczająco na społeczeństwo swoje. Z drugiej strony, jako gorący patryota zwiększył i pogłębił poczucie samoistności w narodzie czeskim, uczynił go odporniejszym, niż kiedykolwiek dawniej, przeciwko wpływowi niemieckiemu i czynem zachęcił do obstawania za prawami swemi. Pisma jego, zarówno łacińskie, jak czeskie, dały początek olbrzymiej literaturze teologicznej, w której, jak naturalna, oddział polemiczny nadzwyczaj wielką odgrywa rolę. Wytworzone w ciągu walk husyckich stronnictwa, nieraz dochodzące do krańcowości, przyczyniły się do niepospolitego urozmaicenia tych na pozór jednostajnych sporów. Przedewszystkiem ponieważ z odrzuceniem tradycyi kościelnej cała waga wszelkich dochodzeń i rozmyślań przeniosła się na samo pismo św., więc dbano o coraz to dokładniejszy jego przekład. Do dawniej już istniejących tłómaczeń biblii całej przybyły w XV-ym wieku zupełnie nowe, jako to: Biblia Hlaholska, Paderzowska, Szafhauska, Hodiejowska, Pernsteińska, Dlouhoweska, Lobkowicka. Pierwsza drukowana, t. zw. biblia praska, wyszła w Pradze r. 1488; następnie w 1489—kutnohorska, w 1506—wenecka. Zupełnie nowego przekładu Nowego Testamentu dokonał r. 1564 Jan Blahoslav. Stary testament przełożyli: Andrzej Štefan, Izajasz Cibulka, Mikołaj Albert z Kamenka, Jerzy Streyc, Jan Kapita, Paweł Jesen, Jan Effreim i Łukasz Helic. Całość wyszła 1579—1593, jako Biblia Kralicka. Następnie, wykłady Pisma św. oraz polemiki zajmowały piór bardzo wiele. Partya husycka pokojowa miała za swego przedstawiciela głównie Jana z Přibramě, a dalej Krystyana z Prachatic i Piotra z Mladenowic. Partyi środkowej (kaliszników) naczelnikiem był Jakoubek ze Stříbra, a po nim Jan z Rokycan; partya krańcowa (taborytów), szczyciła się Mikołajem z Pelhřimowa. Ale najznakomitszym pisarzem pierwszej doby husyckiej, marzącym o reformie społecznej w duchu pierwotnej gminy chrześciańskiej, był Piotr Chelczycki pochodzący z ludu, pełen zapału i wymowy. Jego „Postilla", „Sít' víry" stały się w znacznej mierze podstawą, na której rozwinęła się następnie „Jednota bratrska", owo społeczeństwo braci czeskich, które i u nas w XVI w. znalazło schronienie. Najznakomitszym historykiem braci czeskich do r. 1554 był Jan Blahoslav. Ze strony rzymsko-katolickiej występowali przeciwko husytom: Stanisław ze Znojma, Stefan Paleč, Jan biskup litomyski, Szymon z Tišnova, Andrzej z Brodu, a potem Hilary Litoměřický, Jošt z Rožmberka, Tomasz Bavorovský, Seb. Berličký. Pieśni religijne w początkach husyckich były nieliczne; Jan Hus, Jan Čapek, Marcin Lupač i inni, układali wprawdzie pieśni przejęte uczuciem religijnem, ale nie wielkim odznaczające się talentem. „Kancionál Jistebnický" był pierwszym zbiorem pieśni kościelnych. Wsławiła się pieśń bojowa taborytów: „Kdož jste boží bojovníci", za której autora podają Bogusława z Čechtic. Pod koniec wieku XV, słynie jako pieśniarz religijny Wacław Mířinský. Jednota bratrska dbała o dobór pieśni, a od pierwszego zbioru wydanego w r. 1505 p. t. „Písně chval božských" coraz się bardziej doskonaliła strona zewnętrzna utworów, jak to widać z głośnego kancyonału Szamotulskiego, którego redakcyą zajmował się Blahoslav i Jan Černy na dworze pana polskiego Łukasza z Górki. Autorami poszczególnych pieśni zawartych w tym kancyonale byli: Br. Lukaš, Jan Augusta, Marcin Michalec, Adam Šturm, Jan Blahoslav, Mat. Červenka, Jerzy Štyrsa. Śpiewnik braci czeskich rozpowszechnił się i w Niemczech, gdzie go niejednokrotnie w przekładzie wydawano. Tłómaczenia polskiego dokonał Walenty z Brzozowa. Dla katolików ułożył kancyonał Jan Rosenplut ze Švarcenbachu († 1602); dla luteranów Tomasz Závorka Lipenský (1606). W związku z tworzeniem i układaniem pieśni religijnych, były przekłady wierszowane psałterza, z których najlepsze są: Jana Blahoslava (1561), Jerzego Štreyca (1587), Wawrzyńca Benedikti w Nudožer (1606). Apokryfy, jak poprzednio, były i w XV wieku przekładane, jako to: „Evangelium Nikodemovo", „Lament sv. Otcův v temnostech", „Griselda", „Briselda" i t. p. Treści religijnej, ale z tendencyą satyryczną, jest allegorya Ctibora Tovačovskego z Cimburka p. t. „Hádání Pravdy a Lži o kněžské zboží a panování jich" (1467). Nie myśląc wyczerpywać całej nomenklatury pisarzów, którzy w kierunku religijnym pracowali, dość będzie wspomnieć dla charakterystyki, że jest ta gałąź piśmiennictwa niezmiernie obfita w XV i XVI stuleciu i że stanowi niewątpliwie najważniejszą część produkcyi literackiej Czechów w owych stuleciach. Przechodząc do literatury świeckiej, przedewszystkiem potrzeba powiedzieć o humanizmie czeskim. Z powodu zajęcia się sporami i walkami religijnemi, nie mógł humanizm bardzo wcześnie do Czech zawitać. Pośrednikiem jego był tak samo, jak u nas po części, poseł

Digitized by Google

papieski na dworze niemieckim Eneasz Silvio Piccolomini, który już to za pomocą listów już to osobiście budził wśród Czechów zamiłowanie do literatury klasycznej (Wacław z Bochowa, Prokop z Rabšteina). Najwięcej oswoił się z nowym kierunkiem literackim, bawiąc lat kilka we Włoszech, brat Prokopa, młodszy Jan z Rabšteina, autor pięknego łacińskiego dyalogu: O walce z królem Jerzym r. 1467. Uniwersytet praski, podobnie jak nasza akademia w XV wieku, nie był bynajmniej ogniskiem humanizmu. Dopiero po r. 1466 cokolwiek się w nim ożywiają studya klasyczne; Wacław Chrudimský, głównie zaś Grzegorz Praski, miewał wykłady o poetach łacińskich, a mianowicie o Wergiliuszu. Ale były to błyski odosobnione. Gdy Grzegorz przestał wykładać w 1485 r., znowu do uniwersytetu wróciła średniowieczna łacina. Potrzeba było wychowańców uniwersytetów włoskich, a mianowicie bolońskiego, dokąd Filip Beroaldus ściągał słuchaczy, ażeby zamiłowanie do humanizmu wzrosło: a pierwszym jego znakomitym przedstawicielem za panowania Władysława był Bohuslav Hasišteinský z Lobkowic (1462 — 1510), dzielny poeta w języku łacińskim. Zresztą z Morawii i z Węgier przenikał wpływ nowego zwrotu literackiego: Augustyn Kaesenbrot (Moravus), Andrzej Stiborius, Krzysztof z Weitmile, Jan Slechta ze Všehrd, Ładysław z Boskovic († 1520), oto główniejsze nazwiska z pierwszej doby humanizmu w Czechach. Do nich dodać należy pierwszych tłómaczów z łaciny i greczyzny, którzy dbali nie tylko o treść, ale i o formę przekładanych utworów: Grzegorz Hrubý z Jeleni († 1514), Wiktoryn Kornel ze Všehrd († 1520), Wacław Písecký († 1511), Jan Češka, Mikołaj Konáč z Hodíštkova († 1546), Oldrzych Velenský z Mnichowa. Pod wpływem niemieckim od roku 1540 nanowo się ożywia ruch humanistyczny i chwilowo znów z katedr uniwersytetu praskiego przedostaje się do kół szerszych. Na czele tego nowego pokolenia poetów czesko-łacińskich stoją: Mateusz Collinus z Chotěřiny (1516—1566), który, zostając pod opieką Jana Hodějovskiego z Hodějova, tworzy całą szkołę humanistów, ogłaszając swoje i ich utwory w wydawnictwie zbiorowem p. t. „Farrago" (1561 — 2). Do towarzystwa tego należeli: Jan Schentygar, Jerzy Handsch, Jan Orpheus, Wit Trajan, Sebastyan Aerichalcus (Měděný), Marcin Kuthen, Jan Racek (Rodericus). Z pomiędzy uczniów Collinusa wymieniają jako bardziej utalentowanych: Bogusława Hodějovskiego, Marcina Hanno, Tomasza Mitisa, Wita Orcinusa (Pekelský). Utwory wszystkich tych poetów miały charakter okolicznościowy i były poświęcone jakiemuś panu a mecenasowi; prawdziwej poezyi w nich niewiele, figur za to retorycznych poddostatkiem. Z biegiem czasu liczba władających wierszem łacińskim mnożyła się niesłychanie; szczególniej za panowania cesarza Rudolfa pod koniec wieku XVI było ich niezmiernie wiele. Do najznakomitszych liczą: Dawida Vlasek (Crinitus), Prokopa Lupač, Piotra Codicillus, Jana Campanusa Vodňanskiego. Znajdowała się nawet między nimi i kobieta, była nią Elżbieta Joanna Vestonie, pisząca po łacinie gładko i wprawnie. Obok poetów łacińskich należy wspomnieć choć kilku głośniejszych filologów klasycznych, którzy nawet za granicą sławę sobie pozyskali. Tu należą mianowicie: Zygmunt Hrubý z Jeleni (Gelenius † 1554), wydawca i tłómacz klasyków w drukarni Frobena w Bazylei, Mateusz Aurogallus, Jakób Pontanus († 1626). Tłómaczów na język czeski było niewielu, a i ci przekładali nie rzeczy najważniejsze; liche mianowicie są przekłady wierszowane (Konáča, Vorličnego, Veleslavína, Lomnickiego i in.); trochę lepsze są tłómaczenia prozy, dokonywane przez Abrahama z Günterodu, Jana Kocína z Kocinetu, Daniela Adama z Veleslavína. W języku czeskim poezya podczas tych dwu stuleci nic prawdziwie oryginalnego i istotnie pięknego nie przedstawia. Większa część utworów to raczej rymowana proza aniżeli poezya. W początkach XV i XVI stulecia wypadki dziejowe dostarczały wątku do poezyj epickich na małą skalę („O Stemberkovi", „O bitvě před Ustím"), z dołączeniem częstokroć wycieczek satyrycznych („Žaloby na Husity", „O Rokycanovi"). Z obszerniejszych utworów jedna tylko dyalogowana bajka dydaktyczna p. t. „Rada zvířat" zasługuje na wspomnienie. Z czasów króla Władysława wymieniają „Majový sen", erotyczno-retoryczną robotę według wzoru niemieckiego, przypisywaną Hynkowi, wojewodzie Münsterberskiemu, synowi króla Jerzego z Poděbradu. Podobnież naśladowaniem są tylko: „Kronika o Rohovém Sayfridovi", „O Pyramovi a Tysbě". Liryka prawdziwa prawie zupełnie zamilkła, były tylko mozolne wypracowania na wzór klasycznych, takich rymotwórców, jak Mikołaj Konač z Hodíštkova, jak Szymon Lomnický z Budče, lub nasz Bartosz Paprocki. Dydaktyka i moralizatorstwo rozpanoszyły się w całej pełni. „Zrcadlo marnotratnosti", „O manželství" (oba utwory prawdopodobnie tegoż autora, co pisał Majový sen), „Rozmlouvání Petra svatého se Pánem o obyčejích a povahách nynějšího lidu na světě" (1585), „Prostopravda" (1620) Mikołaja Dačickiego z Heslova, oto główne prace w tym rodzaju. Lubowano się także i w allegoryach, z których najlepsze są te, jakie powstały za czasów króla Władysława; miały w sobie dużo jędrności mowy ludowej i zdrowego rozsądku, np. „Ctnost", „Pán rady". Z późniejszych zaznaczymy: Mikołaja Konača: „O hořekování a naříkání Spravedlivosti, královny a paní všech ctnosti" (1547) i Wawrzyńca Leandra Rvačovskiego p. t. „Masopust" (1580), odznaczający się dowcipnemi spostrzeżeniami. Literatura dramatyczna za czasów husyckich w zupełnem była zaniedbaniu, dopiero w wieku XVI, zwłaszcza odkąd jezuici rząd szkół objęli, zaczęły przedstawienia teatralne dość często się odbywać po szkołach z początku po łacinie, a potem i po czesku. Wartości prawdziwie dramatycznej utwory te nie mają; są bowiem zbiorem luźnych scen, których treść poważną przeplatają wesołe, zabawne wypadki. Do najwcześniejszych dramatów należy „Judyta", napisana przez Joachima Greffa, a prze-

Wyrazy nieumieszczone pod C. znajdują się pod K.

Digitized by Google

łożona przez Mikołaja Konača (1547), oraz tegoż roku wydana „Hra pěkných přípovídek“ według oryginału łacińskiego Bokacyusza. Kilka było opracowań dramatycznych na tle biblijnem, ale nie wszystkie się dochowały, za najznakomitszą uważają tragedyę „Heli“ (1582), napisaną przez Jana Záhrobskiego. Z utworów dramatycznych ludowych ważniejsze są: przełożona z polskiego „Tragedie žebračí“ (1573), „Sedlský masopust“ (1588), „Polapená nevěra“ (1608), „Tragedie Masopusta“ w Prostoprawdzie Dačickiego (1620). Przechodząc do prozy świeckiej, na pierwszem miejscu kładziemy historyę, która co prawda odznacza się rozległością opowiadania, ale nie krytycznością. Z historyą powszechną zaznajamiała „Kronika světa“, dzieło Kariona, przełożone na czeski przez Buriana Sobka z Kornic (1541) i Daniela Adama z Veleslavina (1584). Dzieje krajowe pilnie były obrabiane. Przetłómaczono kronikę czeską Eneasza Silvio. Marcin Kuthen ze Szprinsberka ułożył kronikę „o založení země české“ (1539). Ksiądz Wacław Hájek z Libočan najlepiej odpowiedział ówczesnym wymaganiom swoją „Kroniką země české“ (1541). Z opracowań części dziejów czeskich wymienić należy Bartosza Pisaře: „Knihy od pozdvižení jedněch proti druhým v obci pražské“ (roku 1524—1530), Sykstusa z Ottersdorfa: „Akta aneb knihy památné let 1546 a 1547“. Dawniejsze dzieje obrobił Prokop Lupač: „Historia o císaři Karlovi toho jména čtvrtém“ (1584). Genealogiczno-heraldycznej treści są prace Bartosza Paprockiego: „Zrcadlo markrabství Moravského“ (1593), „Diadochus“ (1602), „Stambuch slezský“ (1609). Wyższym od niego znajomością starych dokumentów i krytycznością jest Wacław Březan. Wspominany wreszcie wielokrotnie Daniel Adam z Veleslavina (1546—1599) jest typem ówczesnego erudyta czeskiego i dlatego drugą połowę wieku XVI nazwano wiekiem Weleslawina. Dużo pisał sam,—są to rzeczy jaknajrozmaitszej treści: historycznej, geograficznej, teologicznej, politycznej itd.; dużo wydawał prac obcych, poprzedzając je bardzo cennemi nieraz przedmowami, a czasami przerabiając owe prace z gruntu. Umiejętność układu jasnego, oraz styl dobry, potoczysty, nadawały jego pracom poczytność. Z własnych prac jego praktyczne znaczenie największe miał „Kalendarz historyczny“ (1578, 1590) uwzględniający dzieje krajowe i powszechne, oraz „Politia historica“ (1584), zbiór maksym politycznych, wydobytych z wypadków dziejowych. Literatura prawnicza dosięga w tym czasie szczytu rozwoju, będąc wynikiem rozległej praktyki. Rozpoczął tę pracę w Morawii jeden z najznakomitszych pisarzy czeskich Ctibor z Cimburka a z Tovačova, wydając „Księgę Towaczowską“ (1490); dopełnieniem jej jest „Kniha Drnovská“ przez Ctibora z Drnovic. W samych Czechach niebawem wyszło klasyczne pod względem treści i stylu dzieło Wiktoryna Kornelego z Všehrd: „O pravích země české knihy devatery“. Prawo miejskie wedle tekstów dawniejszych ułożył w jednę całość Brikcí z Licka roku 1536, ale niezbyt szczęśliwie wywiązał się ze swego zadania, dopiero w roku 1579 dokonał tego Paweł Krystyan z Koldina, gromadząc zbiór praw miejskich i wydając: „Prava městská kralovství českého v kratkou summu uvedená“ (1581). Z nauk przyrodniczych najwięcej uprawiano, jak i nas, botanikę w t. zw. herbarzach: Jan Černý, Tadeusz Hájek z Hajku, Adam Huber z Rysenpachu, pisali po czesku. Adam Zalužanský z Zalužan († 1613) wydał „Methodi herbariae libri III“, gdzie prócz naturalnego układu roślin odznaczył się domysłem o ich płci.—Okres III od 1620 do 1774 stanowi najsmutniejszą dobę w dziejach literatury czeskiej. Klęska pod Białą Górą oddała Czechy na łup Niemcom i reakcyi katolickiej. Ruina materyalna kraju połączyła się z okropniejszą jeszcze ruiną umysłową. Język czeski wygnany ze szkół i administracyi, książki czeskie pod pozorem, że są heretyckie, palono tysiącami na stosach, wszyscy, którzy nie chcieli przyjąć katolicyzmu, zmuszeni wyprzedawać się i opuszczać kraj rodzinny. Nad szkołami i oświatą w kraju zapanowali wszechwładnie jezuici i łacina. Najdzielniejsze siły wyszły na obczyznę, a tu niebawem rozproszyły się, nie znajdując odpowiedniego dla siebie gruntu; tylko wyjątkowe osobistości siłą woli i talentu prowadziły dalej swe prace, które jednak bardzo późno dostawały się do Czech i pokarm duchowy im przynosiły. Literaturę owoczesną podzielić potrzeba na literaturę wychodźców (egzulantów) i literaturę krajową; pierwsza pod względem wartości nieskończenie przewyższała drugą. Wśród egzulantów, którzy znaleźli schronienie w Polsce pod opieką Rafała Leszczyńskiego, najznakomitszym pisarzem, pedagogiem, który pozyskał sławę europejską, filozofem i poetą był Jan Amos Komenský czyli z łacińska Comenius (1592—1670). Charakter szlachetny i podniosły, nie dający się ugiąć przeciwnościom, umysł rozległy i głęboki, na starość mocno ku mistycyzmowi nachylony, nauka obszerna i gruntowna, gorąca miłość ojczyzny, uczyniły go przewodnikiem i pocieszycielem tej Jedności, która w Polsce schronienia szukała, uczyniły go głośnym w całej Europie pedagogiem, u którego zasięgano rady z daleka nawet, bo z Anglii, uczyniły go postacią szanowną i poważaną, której cześć składali nieprzyjaciele. W dydaktyce zasłynął jako twórca nowej metody uczenia języków („Janua linguarum reserata“ 1631, „Orbis sensualium pictus quadrilinguis“ 1658), polegającej na odrzuceniu pamięciowego wykuwania wyrazów i reguł, a zwróceniu się do sposobu, w jaki każdy uczy się mowy macierzystej, patrząc na przedmioty i dowiadując się ich nazwy. Pośrednio był on także twórcą metody poglądowej i realizmu pedagogicznego. Jako filozof nie zdołał on wyłożyć całkowitego systemu swojej „Pansofii“, ale w poszczególnych traktatach niejedną myśl głębszą wypowiedział. Jako poeta („Labyrint světa a ráj srdce“ 1631), jest moralistą i patryotą, starającym się w sposób allegoryczny obnażyć grzechy i występki wszystkich stanów, nikogo nie oszczędzając; a przytem podać te nauki chrześciańskie wiodące do uspokojenia duszy, jakie bracia czescy w dobie swojego rozkwitu wy-

Digitized by Google

znawali. Obok Komenskiego odznaczył się wśród egzulantów Paweł Skala ze Zhoře (1583 † po 1640), który, osiadłszy w Saksonii, napisał ogromną „Historie církevní“ od czasów apostolskich aż do r. 1623. Dalej zasłużył sobie na dobre imię jako historyk i wyborny stylista łaciński, Paweł Stranský (1583—1657), który osiedliwszy się w Toruniu i uzyskawszy profesurę w tamecznem gimnazyum, napisał dzieło p. t. „Respublica Bojema“ (1634, kilkakrotnie przedrukowywane). Największa część egzulantów zajmowała się obrabianiem kwestyj teologicznych, jako to zacięty luteranin Samuel Martinius z Dražova († 1639), Wacław Kleych († 1737), Jan Liberda († 1742). Część egzulantów udała się do Słowacyi, gdzie spólność języka ułatwiła im działalność i pozwalała nie tylko zachować, ale i wzmocnić narodowość. Główniejszymi przedstawicielami literatury byli tutaj: Jerzy Třanovský, autor „Cithara sanctorum“, ulubionego u ewangielików śpiewnika. Stefan Pilařík, Daniel Horčička, Maciej Bél, Daniel Krman, Samuel Hruškovic, Paweł Doležal. Wśród literatury krajowej najwięcej pracowali na niwie piśmienniczej księża, zwłaszcza jezuici. Treść ich prac jest przeważnie religijna, budująca, talentu wybitnego wśród nich niema, a język w miarę posuwających się lat tego okresu coraz bardziej zepsuty i smakaronizowany. Za najważniejszą pracę w tej dobie wydaną uważają nowy przekład Pisma św., dokonany według wulgaty katolickiej, ale co do języka nieraz posiłkujący się dawniejszemi tłómaczeniami, mianowicie braci czeskich; jest to t. zw. „Biblia svato-Václavská“ (1677—1715). Głównymi tłómaczami byli jezuici: Jerzy Konstanc, Maciej Wacław Szteyr i Jan Barner. Obok tych tłómaczów, warto wspomnieć kaznodziejów takich, jak: Bohumir Hynek Bílovský († 1725), Fabian Veselý († 1729), Grzegorz Tuček († po r. 1768), Leopold Fabricius († 1772). Pieśni religijne były dość często tworzone; ułożono kilka kancyonałów, z pomiędzy których najważniejszy jest śpiewnik Macieja Wacława Szteyra. Dużo też w duchu idylliczno pobożnym tworzył Adam Michna, organista, a po nim wymuskany a sztucznie naiwny Fryderyk Bridel. Wyżej od nich stanęli w tym sielankowym nastroju Feliks Kadlinský (1613 — 1675), który wsławił się przekładem z niemieckiego „Zdoroslaviček v kratochvilném haječku postavený“, Jan Hynek Dlouhoveský, autor poematu „Požehnané pole“, Jan Paukar z Jelenic, który napisał „Pastýřské rozmlouvaní o narození Páně“. I objętością, i wartością niższe są poezye świeckie. Najznakomitszym tu poetą jest Wacław Rosa († 1689), przejęty nawskroś ckliwą sentymentalnością w stylu barokowym, pełnym kwiatów, wspomnień mitologicznych i myśli nowożytnych; jest on autorem romansu idyllicznego p. t. „Discursus Lypirona“. Zdrowszemi pod względem uczucia, ale bardzo słabemi co do formy, są „Veselé písně“ Jerzego Volného, pastucha w Kratonohach. Obok tych utworów, ledwie wspomnieć jeszcze można utwór dydaktyczny p. t. „Knížka rymovní“, tj. zbiór przypowiastek ludowych, nieraz jędrnych i ciętych. W historyografii dużo widać gorliwości kompilacyjnej, ale mało talentu i krytyki. W języku czeskim wiele ciekawego materyału mieści praca (dotychczas rękopiśmienna), głośnego z początków wojny 30-letniej Wilhelma Slavaty: „Historické spisování“. Dalej zasługuje na uwagę Tomasz Pešina z Čechoroda, autor dzieł „Prodromus Moravographiae“ (1663) i „Mars Moravicus“ (1677), Jan Floryan Hammerschmid, przetykający prawdę zmyśleniami w książce „Historie Klattovská“ (1699), Wacław Kosmanecius, Norbert Zatočil, Jan Fr. Beckovský („Poselkyně starých příběhů českých“ 1700). Lepiej pisano historyę po łacinie; a tu pierwsze miejsce zajmuje jezuita Bogusław Balbin (1621—1688), autor dzieł różnorodnych, poetycznych, biograficznych, historycznych, gorący patryota, który stawał w obronie języka czeskiego, modląc się ustawicznie: „Święty Wacławie, nie daj zaginąć nam i przyszłym pokoleniom“, ułożył wielkie dzieło p. t. „Miscellanea historica regni Bohemiae“, oraz „Epitome rerum bohemicarum“. Inni historycy piszący w tym czasie po łacinie byli: Jerzy Crugerius, Jan Jerzy Středovský, Jan Tanner, Maciej Benedykt Bolelucký, Jan Schmidl, Ziegelbauer i in. Z pomiędzy prawoznawców odznaczyli się: Jan Jędrzej Proškovský († 1668), Krzysztof Kyblin († 1678), Jan Krzysztof Schambogen († 1696), Jan Jakób Weingarten († 1701), Wacław Ksawery Neumann (1743), Franciszek Stefan Rautenstrauch (1785)—po większej części pisali po łacinie, podobnie jak filozofowie i przedstawiciele nauk ścisłych.—Okres IV od 1774 do dni dzisiejszych jest czasem odrodzenia narodowości i wielkiego rozwoju literatury. Dla jaśniejszego wykładu przedstawimy krótki zarys dziejów tego okresu w 3 fazach, z których pierwszą do r. 1820 oznaczymy jako historyczno-filologiczną, drugą do 1850, jako panslawistyczną, a trzecią, ciągnącą się jeszcze do dziś, lubo mającą także odmienne cechy w rozmaitych grupach pisarzy, nazwiemy artystyczną. Gdy prześladowanie języka i narodowości czeskiej doszło do ostatecznych niemal granic za Józefa II, kiedy nikt, kto nie umiał po niemiecku, nie mógł otrzymać najmniejszego urzędu, kiedy żandarmi austryaccy wyszukiwali ksiąg czeskich, ażeby je spalić, już nie dlatego, że są heretyckie, ale dla tego że czeskie, obudziła się w społeczeństwie reakcya w takich nawet sferach, które ze stanowiska swego najwięcej lgnęły do rządu. Panowanie Józefa II, dlatego właśnie, że nastąpiło po łagodniejszych rządach Maryi Teresy, wywołało objawy wprost przeciwne duchowi germanizacyjnemu. Przeróżne środki, obmyślane przez cesarza austryackiego, celem unicestwienia wspomnień nawet czeskich i drogich dla narodu pamiątek, sprawiły, że szlachta czeska, w otoczeniu Józefa II zostająca, zaczęła rozmawiać z sobą po czesku. Franciszek hr. Kinsky w dziełku wydanem r. 1773 p. t. „Erinnerungen eines Böhmen über einen wichtigen Gegenstand“, wyznał otwarcie, że jest Czechem i że piękność, znaczenie i użytek języka czeskiego stawia w wychowaniu obok łaciny, za wyłączny przedmiot wykształcenia poczytywanej. W dwa lata

Digitized by Google

potem Franciszek Marcin Pelcel (1734—1801), wychowawca hr. Nosticów, dostawszy rękopiśmienną wspaniałą obronę języka czeskiego, napisaną przez Balbina na sto lat prawie przedtem, drukiem ją ogłosił: „Dissertatio apologetica pro lingua slavonica". W 1783 znowuż w języku niemieckim podniósł głos za językiem narodowym Aloisy Hanka z Hankenšteina: „Empfehlung der böhmischen Sprache", podając rady, jak najłatwiej uczyć języka i literatury czeskiej i dołączając rozprawkę po czesku: „Obrána jazyka českého proti slobivým jého utrhačům (potwarcom), též mnohým vlastencům o cvičení se v něm liknavým (leniwym) a nedbalým". W r. 1792 Jan Rulík wydał rozprawę: „Sláva a výbornost jazyka českého", 1802 Jerzy Palkovič ogłosił: „Volaní k Slovanům", ażeby o język swój dbali. W r. 1812 znowu po niemiecku Fr. Tomsa pisze „Von den Vorzügen der böhmischen Sprache". Razem z podnoszeniem znaczenia mowy ojczystej, zaczęto przypominać przeszłość, a chociaż w przedstawianiu jej posługiwano się przez całą pierwszą fazę językiem łacińskim lub niemieckim, to przecież samo to przypominanie czasów świetniejszych działało ożywiająco, zwłaszcza, że znaleźli się i tacy, którzy dla ludu wyniki badań historycznych popularnie po czesku podawali. Pomiędzy owymi pracownikami na polu dziejowem najstarszym był Galazyusz Dobner (1719—1790), pijar, wielce gorliwy zbieracz materyałów do obrazu przeszłości; następnie wspomniany już Pelcel, wielki erudyt, który od r. 1792 zajmował w uniwersytecie praskim katedrę języka i literatury czeskiej, po raz pierwszy w owym roku ustanowioną. Franciszek Prochazka (1749—1809) przetłómaczył raz jeszcze biblię (1778—80), przedrukowywał dużo starych książek czeskich i stał się najznakomitszym naówczas znawcą języka i literatury czeskiej. Gramatyką czeską i starosłowiańską, bibliografią, starożytnościami wogóle słowiańskiemi zajmował się największy uczony owoczesny, bystrym krytycznym zmysłem obdarzony Józef Dobrovský (1753—1829). Pracując atoli gorliwie nad rozjaśnieniem przeszłości, Dobrovský nie wierzył w możność odrodzenia narodowości czeskiej; dzieła swoje pisał po łacinie lub po niemiecku; czeskim posługiwał się niechętnie. Inaczej rzecz tę pojmowali popularyzatorowie i zwolennicy literatury pięknej. W. M. Kramerius, dobrze rozumiejąc potrzeby ludu, zaczął ogłaszać drukiem zajmujące powiastki („povidky", „kroniky") z lat dawniejszych, zaczął ogłaszać podróże, wydawać kalendarze, wreszcie gazetkę: „Krameriusovy poštovské noviny", mając gorliwych pomocników w Janie Ruliku i Prokopie Szedivym. Talentu nie posiadał, ani on, ani pierwsi nowi piewcy, którzy niezdarnym wierszem myśli swe i uczucia wyrażać zaczęli. Uboga to była poezya, jaka się zaczęła pojawiać od r. 1782 w „Pražské České Nowiny", ubogie były jej zbiorki w almanachach pierwszych, wydawanych od r. 1785 przez Wacława Thama i jego przyjaciół. Niewiele doskonalszy był inny almanach, wydany przez Antoniego Jarosława Puchmajera (1769—1820) p. t. „Sebráni básni a zpěvů" (1795). Ale znaczenie tego almanachu polegało na tem, że on skupił wkoło siebie garstkę pisarzów, zajętych gorliwą uprawą wiersza czeskiego. Właściwym twórcą tej garstki był Sebastyan Hněvkovský, który pozyskał dla piśmiennictwa czeskiego Puchmajera, oraz dwu braci Nejedlých: Jana i Wojciecha. Układali oni swe wiersze według iloczasu na wzór starych poetów; Dobrovský rozprawą swą nakłonił ich do tego, żeby je przerabiali według akcentu wyrazów. Powtóre, oni też obok wzorów pseudoklasycznych naśladowali te gatunki poezyi, jakie się w nowym okresie rozwoju literatury niemieckiej pojawiły, a mianowicie ballady (Hněvkovský). Po trzecie, almanach ten ośmielił do pracy całą drużynę młodych pisarzów, pełnych ognia i rwących się w światy idealne, którzy, złożywszy w młodości dań poezyi, stali się później na różnych polach wybornymi pracownikami, jako to: Józef Jungmann, Antoni Marek, Józef Rautenkranc, Franciszek Tomsa, Fr. Raymann, W. A. Svoboda, Wacław Hanka, Józef Gallaš, Jerzy Palkovič, Bogusław Tablic. Puchmajer w wierszu „Hlas volajícího na poušti" skarży się namiętnie na niezasłużony upadek narodu i języka czeskiego i powołuje społeczeństwo, by podało prośbę do cesarza o obronę języka czeskiego od ucisku wszystkich Nieczechów. Tenże Puchmajer pisze pierwszą w Czechach elegię polityczną: „Jak žalostné jame dočkali se chvíle". Almanach zaznajomił wreszcie z utworami Bürgera, Goethego i Schillera. W 1806 doczekali się literaci czescy pierwszego czasopisma literackiego: był to „Hlasatel", budzący zajęcie i wśród publiczności. Prócz poprzednio wzmiankowanych autorów, zaczęli tu pisać: J. L. Ziegler, W. Zahradník, Jan N. Štěpánek, W. Sedlaček, Józef Linda. Trwał on trzy lata. W 1813 roku J. N. Hromadko zaczął wydawać w Wiedniu „Prvotiny pěkných umění. Tu pisali wiersze wsławieni później na innem polu: Franciszek Palacký, Paweł Szafarzyk i M. Zd. Polák. który uprawiał poezyę opisową w utworze „Vznešenosti přírody". Spór o iloczas i akcent trwał dalej; rozprawka Szafarzyka i Palackiego, wydana r. 1818 p. t. „Počatkové českého básnictví", zdawała się zwycięsko wprowadzać nanowo iloczas; wprawdzie późniejsza praktyka przywróciła akcentowi jego prawa, lecz wszechwładnemu jego panowaniu położyła koniec w Czechach. Rozprawa Jungmanna „Slovesnost", wydana roku 1820, rozpatrująca ówczesne zdobycze na polu poezyi czeskiej, kończy tę pierwszą dobę odrodzenia, w której więcej było dyskussyi, więcej badań archeologicznych, więcej rozwagi wreszcie nad poezyą, aniżeli samej poezyi.—Doba druga odrodzenia ma za podstawę t. zw. odkrycia najdawniejszych pomników twórczości poetyckiej Czechów, odkrycia dokonane przez Józefa Lindę, zwłaszcza zaś przez Wacława Hankę (1791—† 1861) a przedstawiające niby dowody odwiecznej cywilizacyi czeskiej, niezależnej od Niemców, i pobudzające patryotów do oparcia się na owej samoistnej przeszłości z powołaniem wszystkich ludów słowiańskich do spójnego działania, ażeby plemię,—przewyższające wszystkie inne liczbą, za-

Digitized by Google

panowało również duchową swą stroną. Niektórzy uczeni, jak np. bystry Dobrovsky, nie wierzyli w autentyczność tych odkryć, zwłaszcza Sądu Lubuszy, czyli Rękopisu zielonogórskiego, ale sceptycyzm ten nie przeszkodził większości literatów do entuzyastycznego unoszenia się nad najstarożytniejszemi oryginalnemi tworami pieśni słowiańskiej. A że zabytki te bardzo rychło znalazły uznanie nie tylko wśród Słowian (u nas Rakowiecki, Brodziński—pierwsi), ale nawet w literaturze europejskiej, z tem większą tedy śmiałością wzięto się do odbudowania cywilizacyi czysto-słowiańskiej. Założenie Museum Narodowego w Pradze 1818 r. dało ważny punkt podpory dla wszystkich gorących patryotów; w nim gromadzono ze wszystkich stron wszelkie pamiątki, przy nim zaczęto wydawać czasopismo naukowe, w którem składano wyniki prac uczonych i poetów. I kiedy dawniejsi belletryści, jak Wacław Hanka, Józef Jungmann (1773 — 1847), Franciszek Palacký (1798—1876), zajęli się z zapałem badaniem naukowem przeszłości pod względem literackim i historycznym, kiedy Paweł Szafarzyk (1795—1861) stał się twórcą nowej gałęzi umiejętności, t. j. slawistyki przez ogłoszenie swych „Starożytności słowiańskich", których powagę uznali sami niemieccy uczeni; inni, młodsi trochę od nich, rzucili się namiętnie do poezyi, ażeby za jej pośrednictwem ideę łączności wszechsłowiańskiej wygłosić i upajać się marzeniem o urzeczywistnieniu jednego wielkiego państwa słowiańskiego, przyczem Rossya, jako państwo słowiańskie rzeczywiście istniejące, przewodnie zająć miała stanowisko. Z pomiędzy tych poetów, pierwszym, co ideę ową w formę pięknego słowa ubrał, był Jan Kollar (1793 — 1852), który swoją Córą sławy („Slávy Dcera" 1824), w 600 przeszło sonetach miłośnie połączył uczucia swoje indywidualne z płomiennym zapałem dla sprawy słowiańskiej. Potężna siła retorycznego natchnienia poety, przedstawiająca tragiczne losy Słowian, niewdzięczność ludzkości i śmiałe nadzieje na przyszłość, wlewała odwagę w nieśmiałych, budziła drzemiących, wzruszała do głębi tych, co już byli świadomi posłannictwa Słowiańszczyzny. Prace innych poetów panslawistycznych już tylko były rozwinięciem myśli i uczuć, przez Kollara w sposób dobitny wypowiedzianych. Franciszek Ładysław Čelakovský (1799—1852) drukuje w r. 1829 „Ohlas písní ruských", a w 1840 r. „Ohlas písní českých". Z nadzwyczajną gorliwością zajęto się zbieraniem i ogłaszaniem pieśni ludowych czeskich i słowiańskich i na ich podstawie chciano wytworzyć poezyę zdrową, któraby chorobliwemu byronizmowi mogła się przeciwstawić. Jan Erazm Vocel (1803 — 1871) przypomniał w cyklu poematów p. t. „Přemyslovci" (1839) świetne czasy ojczyzny swojej, w „Meč a Kalich" czasy ruchu husyckiego, a w „Labyrinth slávy" odwieczną walkę dobrego i złego w głębi duszy jednostek i narodów całych. Karol Jaromir Erben (1811—1870), obok swych prac historycznych i mitologicznych, z ludowych pieśni i badań ułożył piękny poetycznie „Wianek" („Kytice" 1853). Karol Eugeniusz Tupý (Boleslav Jablonský 1813 — 1881) swemi pieśniami, pełnemi wdzięku i miłości ojczyzny, stał się ulubieńcem narodu. Obok tych pełnych talentu poetów trzeba postawić nieporównanie mniejszych zdolnościami, ale praktyczną działalnością wielce zasłużonych, popularnych pisarzy, twórców mnóstwa pieśni, utworów dramatycznych i powiastek historycznych, któremi rozpowszechniali wśród mas znajomość przeszłości, a zwłaszcza budzili uczucie miłości dla kraju. Byli to Józef Kajetan Tyl (1808 — 1856), Józef Jarosław Chmelenský (1800—1839), Wacław Klemens Klicpera (1772 — 1859). U Tyla to po raz pierwszy pojawiła się pieśń patryotyczna „Kde domov můj". Lekkim, humorystycznym talentem odznaczył się Franciszek Jaromir Rubeš (1814 — 1853), u którego znajdujemy znów drugi sławny śpiew patryotyczny: „Ja jsem Čech!". Wobec tak gorącego zajęcia się uczuciami panslawistycznemi i patryotycznemi, nic dziwnego, że nie mógł znaleźć szerszego uznania i spółczucia młodo zmarły pierwszy bajronista czeski, Karol Hynek Macha (1810—1836), wielce utalentowany autor „Maja" i kilku powieści historycznych w duchu Walter Scotta („Křivoklat", „Cyganie"). Zarówno teatr, jak czasopisma, katedry uniwersyteckie, jak zebrania towarzyskie, poezye, jak i powieści, przeniknięte były nawskroś żywem uczuciem patryotycznem; nie było więc wówczas miejsca dla marzycielstwa, fantazyowania i dla sztuki czystej. Zjazd słowiański w Pradze r. 1848, na którym znaleźli się przedstawiciele prawie wszystkich narodów słowiańskich, wydawał się z początku uwieńczeniem całego ruchu z lat 20; ale gdy go władze austryackie rozpędziły, podobnie jak sejm w Kromierzyżu, rozstrząsający zasady konstytucyi dla ludów austryackich, potrzeba było zrezygnować przynajmniej na czas z urzeczywistnienia rozległych myśli panslawistycznych, a porachować się z rzeczywistością istniejącą. W Austryi, jak w całej Europie, nastała doba reakcyi. Karol Havliček (Borovský 1821—1856), zdolny publicysta, trzeźwo patrzący na rzeczy, wystawił w sposób satyryczny ten prąd reakcyjny w swoich „Elegiach tyrolskich". Należał on wprawdzie jeszcze do szkoły panslawistycznej, ale cenił panslawizm o tyle jedynie, o ile przynieść on może korzyść rzeczywistą, nie tamując swobodnego rozwoju poszczególnych plemion słowiańskich. Zatamowanie możności działania w duchu narodowym za reakcyjnych rządów Bacha, a przytem znużenie, wywołane jednostajnością pomysłów i haseł patryotycznych u pisarzy dawniejszego pokolenia, sprawiły, że utalentowana młodzież rzuciła się do uprawy sztuki dla sztuki, do wchłaniania natchnień ogólno-europejskich z zaniedbaniem specyalnych czeskich. Wówczas-to dopiero nastała w Czechach doba romantyczna. Szekspir, Byron, Wiktor Hugo, Mickiewicz, Słowacki, Puszkin, Lermontow, wreszcie Heine, Lenau, Geibel zaczęli być przedmiotem namiętnych uwielbień młodzieży czeskiej; przekładano ich poezye i starano się utworzyć coś podobnego do wielkich wzorów, jakie stawiano przed sobą. Pierwszy Józef

Digitized by Google

Wacław Frič (* 1829), po burzliwie przepędzonej młodości, kiedy we wszystkich główniejszych stolicach europejskich przebywał, zbrzydziwszy sobie wszelkie pęta, dał hasło do nowego ruchu literackiego, wydając r. 1855 noworocznik „Lada Niola“ gdzie bajronowski subjektywizm i heinowski sarkasm samowładnie zapanowały. Wywołało to burzę niechęci wśród zwolenników kierunku wyłącznie patryotycznego, ale pozyskało sobie serca młodzieży. Przypomniano sobie pierwszego bajronistę czeskiego, Machę, i śmiało podjęto rękawicę. Duszą kółka młodego poetów był Jan Neruda (* 1834 — † 1894), który w 1856 wystąpił ze zbiorem poezyj p. t. „Hřbitovní kvití“ (Kwiaty cmentarne), wypowiadając się ze swym sceptycyzmem i rozdwojeniem wewnętrznem, ze swym bólem i sarkazmem. Połączywszy się z Fričem, Witosławem Halkiem (1835—1874) i Barakiem, wydał r. 1858 nowy almanach, nazwany na pamiątkę Machy „Majem“, który osiągnął niespodziewane powodzenie. Odczuwano w nim bujną młodość, rozległe widnokręgi, budzące nadzieję lepszej i jaśniejszej przyszłości. „Maj“ pojawiał się przez lat cztery. Równocześnie, obok drobnych utworów w nich pomieszczanych, poeci nowi wydawali osobno zbiorki swoich utworów. Frič ogłaszał cały szereg dramatów historycznych, do których wątek brał z dziejów czeskich lub ogólnych. Neruda, oprócz komedyj, dał nową swą „Księgę wierszy“ i głębokie, choć abstrakcyjne, „Kosmické písní“; Halek, po pełnych wdzięku „Pieśniach wieczornych“ (1858), tłómaczonych u nas przez Władysława Bełzę, napisał powieści poetyckie: „Alfred“, „Merima a Husejn“ (1859), dramaty „Carewič Alexej“, „Kral Vukašin“, „Zaviše z Falkenštejna“, poematy: „Goar“ (1864), „Černy Prapor“ (1867), „Dědicové Bílé Hory“ (1869), „Děvče z Tater“ (1871), a skończył wspaniałemi pieśniami „V přírodě“ i opowieściami z życia ludowego: „Pohádky z naší vesnice“. Obok nich działało wielu innych utalentowanych poetów. Gustaw Pfleger (1833 — 1875), na wzór Don Juana Byronowskiego, napisał poemat „Pan Vyšinský“ (1857), a następnie dużo nowel „Z malého světa“; Adolf Heyduk (1836), wystąpiwszy r. 1859 ze swemi poezyami, „Basně“, z początku obrabiał temata cudzoziemskie, „Jižní zvuky“ (1869), ale później zwrócił się do ojczystych: „Lesní kvití“, „Milota“, „Cymbal a husle“ (obrazki z życia Słowaków), „Dědův odkaz“ poemat allegoryczny, w którym przedstawił poszukiwanie piękna artystycznego, tęsknotę za ideałem, niezgodę z rzeczywistością. W Rudolfie Majerze, młodo zmarłym (1838—1865), pełnym melancholii poecie, widziano istotnego następcę Machy. Z innych zwolenników nowej szkoły godni są wspomnienia: Ceyp z Peclinovce, Spindler, W. K. Szembera, Vlna, Pok, Züngel, Vilímek, J. Dvořák, Bogumił Janda (1831 —1875), Engel. Krótko oni działali i wielkiej podpory nowemu kierunkowi nie dali. Inni, jak Barák, Štrauch, rychło przeszli na pole zapasów politycznych. Satyryczną twórczością odznaczyli się: Burgerštejn, Gallat, Přerhof, Brzobohatý, Hora, Doucha, Melišová. Ogólny charakter całego kierunku i jego ocenę podał w dojrzałym wieku Jan Neruda, w słowach: „Ciesząc się, żeśmy zerwali pęta wiążące nas przedtem, żeśmy zburzyli tamy i wały, zagradzające nam rozejrzenie się i przechadzkę po szerokim świecie, zanadtośmy daleko zabrnęli w cudzoziemszczyznę, tak, żeśmy w niej utonęli, pozbywając się chęci do powrotu i poczucia spraw narodowych. Hodowaliśmy literaturę Czecha nowożytnego, aleśmy często zapominali, że Czech ma być równy wszystkim innym narodom, ale nigdy nie ma być z nimi jednakim. Przywdziewaliśmy jakiś mundur poetycki wszechświatowy, a tymczasem do tej wielkiej armii poetyckiej, do tej poezyi wszechświatowej przyjmowani bywają ci tylko, co przychodzą do niej w ubiorze swym osobistym, powiedzmy, narodowym. Piastowaliśmy jakąś literaturę samą w sobie, a nie czeską. Napisano dzieła piękne, trwałe i wielkiej ceny artystycznej; ale dzieła te... mogłyby wyjść były u któregokolwiek innego narodu, nie odznaczając go cechą jemu właściwą. Przechodziliśmy koło swoich źródeł rodzimych, jakby ich wcale nie było; nie tknęliśmy się również swoich wspaniałych dziejów... nie ceniliśmy swoich czarodziejsko pięknych mitów, z których możnaby wytworzyć kształty prawdziwie słoneczne, wcale niespodziewanego piękna duchowego i świeżości pełne, nie ceniliśmy filozofii ludu swego, z której możnaby wprowadzić do poezyi wszechświatowej poglądy etyczne, zarówno nowe jak dyamentowo czyste“. Zanim sami ci artystyczni reformatorowie-romantycy zwrócili się po głębszym namyśle do tematów narodowych, nie tracąc zresztą z uwagi myśli wszechświatowych, w kierunku patryotycznym działała w dalszym ciągu powieść i dramaturgia. Romans historyczny uprawiali z powodzeniem Prokop Chocholoušek, Karol Sabina, J. M. Hurban, Křičenský, Tomiček, Řezniček. Obrazy z życia ludu podawali: Fr. Pravda, Józef Jerzy Kolár, Edward Herold, Wacław Sztulc, a przedewszystkiem Bożena Němcová († 1862), która swoją „Babunią“ (Babička 1855, tłómaczoną na polski 1862 w „Przegl. Europ.“), dała w tej gałęzi pierwsze dzieło klasyczne wedle wyrażenia krytyki czeskiej. Almanach „Maj“ i tu również stworzył nowy okres i nowych ludzi wyprowadził na widownię: Wacław Vlček, Karolina Světla—obok wspomnianych poprzednio poetów, którzy również powieści pisali, wystąpili w pierwszym rzędzie. Za nimi pojawili się: Boh. Janda, J. J. Stankovský, Iwan Klicpera, Fr. Dvorský, Z. Winter, F. A. Szubert, Kold Malinský, oraz cały szereg kobiet: Zofia Podlipská (siostra Karoliny Světli), Wacława Lužická, Teresa Nováková, Vikova-Kunětická, Gizela Náchodská, Vlasta Pittnerová, Gabryela Preissová, Franciszka Stranecká. W literaturze dramatycznej, prócz Józefa Jerzego Kolára i poetów, o których już była wzmianka, najwięcej talentu posiadał Ferdynand B. Mikovec (1826—1862), autor tragedyi romantycznej „Záhuba rodu Přemyslovského“ (1851) i „Dymitr Ivanovič (1856). W r. 1862 wzniesiono oddzielny teatr czeski, który otwarto dramatem Halka: Kral Vukašin. Vlček, Pfleger, Neruda już to dramata-

Digitized by Google

mi, już to komedyami wzbogacali repertuar. Franciszek Jeřabek dramatem społecznym „Služebník svého pána“ (1871), gdzie po raz pierwszy na czeskim teatrze wystąpiła walka kapitału z pracą, osiągnął jedno z pierwszych miejsc w literaturze dramatycznej. W komedyi zasłynął przedwcześnie zmarły Emanuel Bozděch, który napisał także dobrą tragedyę „Baron Goertz“. Z innych pisarzy dramatycznych godni wzmianki: Józef Wenzig, Gabler, K. Sabina, Zdeněk hr. Kolovrat-Krakovský, Franciszek Zákrejs.—Z r. 1866, z pogromem Austryi przez Prusy, rozpoczyna się nowy ruch i na polu literackiem, przybywają nowe siły, budzi się żywsze zajęcie kwestyami politycznemi, wobec większej swobody, jaką dała era konstytucyjna. Wytwarzają się w polityce dwa stronnictwa: staro i młodo czeskie; na czele pierwszego stają patryoci z okresu panslawistycznego: Palacky, Rieger, przewódzcą drugiego—wielce ruchliwy Julius Gregr. Walki te polityczne i publicystyczne nie pozostają bez wpływu na literaturę piękną. Kwestye realne bytu narodowego więcej niż kiedykolwiek są przedmiotem troskliwego rozbioru. Przytem jednakże pierwiastek artystyczny, na który położyli nacisk romantycy czescy, bynajmniej nie schodzi z pola i u niektórych poetów, w połączeniu z najnowszemi wpływami „nowożytnego“ rozwoju, staje się nawet tonem głównym twórczości. Wytrwałą obroną praw swoich zyskują Czesi osobny uniwersytet czeski w Pradze (obok niemieckiego) i Akademię umiejętności. Ruch literacki wzmaga się ogromnie. Obok dawniejszej „Maticy“ (założonej 1831), działają przedsiębierstwa prywatne celem rozpowszechnienia czytelnictwa. „Narodní biblioteka“, założona przez bardzo rachliwego księgarza Kobra, mieści w sobie wybór najprzedniejszych pisarzów czeskich. Pisma illustrowane: „Květy“, „Světozor“ piękną stroną zewnętrzną wabią ku czytaniu. Z pomiędzy poetów, którzy w tym czasie wystąpili i bardzo rychło rozgłos sobie ogromny zdobyli najznakomitszymi są: Swiętopełk Czech (* 1846), który, sądząc, że Zachód już wykonał dział pracy, sobie przez ducha dziejów wymierzony, wierzy w wielką przyszłość połączonej z sobą Słowiańszczyzny, lecz dodaje, że ustalić się ta przyszłość nie może inaczej, jak po oczyszczeniu dzisiejszej, przesyconej miazmatami zwłaszcza socyalnemi atmosfery, za pośrednictwem wielkiej burzy; Jarosław Vrchlický (właściwie: Emil Bohusz Frida, ur. 1853), który gienialną swą zdolność wykazuje w nadzwyczaj subtelnem odczuciu wszelkich myśli i form, jakie w literaturze wszechświatowej się ukazały, a zamiłowany szczególniej w plastycznem pięknie poezyi greckiej, z lubością się zwraca ku owym czasom, kiedy zmysłowość, mniej lub więcej uidealizowana, była przewodnią myślą artystów, chociaż umie odczuć i odtworzyć mistyczne zachwyty; Juliusz Zeyer, romantyk o bujnej niezmiernie wyobraźni, mało dbający o rzeczywistość dzisiejszą, ale poszukujący piękna marzycielskiego we wszystkich czasach i narodach, nie wyłączając bynajmniej czeskiego; Elżbieta Krasnohorská (właściwie Henryka Pechova ur. 1847), idealistka, spragniona działania i tylko w czynie idealizm czcząca, namiętnie do sprawy narodowej przywiązana, lecz nie objawiająca swego patryotyzmu we frazesach tylko górnolotnych, zarówno w wierszu, jak i w prozie (powieści) pełna talentu. Jakkolwiek ci poeci z wielką usilnością starają się wytworzyć wspaniałą epikę i dramat, jakkolwiek wiele z ich utworów ma rzeczywiste zalety poetyckie; to przecież najwięcej utworów prawdziwie pięknych, mogących zająć miejsce obok najznakomitszych dzieł europejskich, dokonali w liryce zwłaszcza refleksyjnej, co zresztą odpowiada i ogólnemu stanowi rzeczy w literaturach innych narodów słowiańskich i zachodniej Europy. Obok owych czterech najznakomitszych poetów spółczesnych występują i inni utalentowani twórcy, jak Józef Wacław Sladek (* 1845), Ładysław Quis (* 1846), Mirosław Krajník (* 1850), Rudolf Pokorný (* 1853), Władysław St'astný, Jarosław Goll, Otakar Czervinka, Otakar Mokrý, Em. Miřiovský, Antoni Stašek. Z młodszych jeszcze, którzy około r. 1880 wystąpili na widownię literacką w świeżo wtedy wyszłych noworocznikach, wymieniają czescy krytycy następnych: Karol Leger, A. Snajdauf, Józef Jakubec, Aloisy Skampa, Jan Červenka, F. X. Svoboda, B. Kaminský, J. Swiętop. Machar, M. A Simáček, Fr. S. Prochazka, A. E. Mužík, Kallus, Franciszek Kyselý, J. W. Hrubý, Jaro. Tichý, Leon Solc, Karol W. Rais, G. Dörfl. Z najmłodszych, wśród których daje się spostrzegać nie tylko realistyczny, ale naturalistyczny, symboliczny i dekadencki kierunek tworzenia, zaznaczyli się: Jar. Kvapil, O. Auředniček, K. B. Hájek, Lad. Ariet, Jos. Kubelka, Žeranovský, Štemberk, X. Dvořak, Antoni Sova (Ilja Georgov), Ludwik Lošťák, Emil z Čenkova, Antoni Klašterský, Józef Szimon, J. Kozak, Jerzy Karásek; a z kobiet: Irma Geisslová, Vilma Sokolová, Jizerská, Maternová, Melanová, Krejslová, Bogumiła Klimsová, Róża Jesenská. Na polu powieściopisarstwa odznaczyli się w nowszych czasach mianowicie: Wacław Beness Třebižský i Aloisy Jirásek, a obok nich: Ferdynand Schulz, Jakób Arbes, Činoveský, Havlasa, Albieri, Józef Svátek, Edward Jelínek, znawca literatury i stosunków polskich. Z najmłodszych zwrócili na siebie uwagę: Józef Braun, Jan Herben, Ot. Bystřina, Adam Chlumecký, Merbaut, Šlejhar, Laichtner, Jaroš, W. Havlik, Slavičinský. Prócz tego i poeci powyżej wspomnieni niejeden utwór powieściowy bardzo udatny ogłosili, mianowicie: Juliusz Zeyer. W dramaturgii, prócz autorów dawniejszego pokolenia i prócz poetów, pisali w tej najnowszej dobie: Ber. Guldener, J. Durdík, Boh. Adámek, Józef Štolba, Ota Pinkas, Lad. Stroupežnický, Fr. Ad. Šubert, Karol Pippich, Fr. Ruth, Gabryela Preissová, A. H. Sokol, W. Štech, Ferd. Samberk. Piękny teatr, który w zdumiewająco szybki sposób po spaleniu został odbudowany i otwarty nanowo w r. 1883, jest i ogniskiem i środkiem zachęty do coraz świetniejszego rozwoju dramaturgii czeskiej; a artyści, pomiędzy którymi najświetniej zabłysła tragiczka Sklenářová Malá, starannem wykonaniem utworów, pod rozumnym kierunkiem dyrektora Franciszka A. Szuberta, starają się o dobre i su-

Digitized by Google

mienne przedstawienie pomysłów swojej braci literackiej. W dziejopisarstwie od r. 1850 przybyło dużo pracowników we wszelkich rozgałęzieniach nauki historycznej, zarówno w polityczno-dyplomatycznem, jak w cywilizacyjnem. Główniejsze nazwiska są: Wacław Władywoj Tomek, Antonin Gindely, Beda Dudík, Józef Emler, Wincenty Brandl, Aloizy Wojciech Szembera, Józef, Hermenegild i Józef Konstanty Jirečkowie, Wacław Nebeský, A. Rezek, Cz. Zibrt, W. Křižek, Fr. Šembera, J. J. Kořán, W. W. Zelený, Karol Tůma. Do popularyzatorów należą: K. W. Zap (1812—1870), Jakób Malý, Emanuel Tonner, Koudela, Novák, Al. Hlavinka, Ninger, Sokol, Vinohorský.—Główne dzieła do poznania dziejów literatury czeskiej służące są: Józef Jungmann: „Historie literatury české aneb soustavný přehled spisů českých s kratkou historii národu, osvicení a jazyka" (Praga 1825, drugie wyd. 1849); Aloizy Wojciech Szembera „Dějiny řeči a literatury československé: Věk starši" (Wiedeń 1858, czwarte wyd. 1880), „Věk novější" (t-że 1861, trzecie wyd. 1872); K. Sabina „Dějepis literatury české" (Praga 1860—64); K. Tieftrunk „Historie literatury české" (t-że 1874—6; drugie wyd. 1880); Józef Jireček „Rukovet'k dějinam literatury české do konce XVIII věku" (t-że 1874—6); Franciszek Doucha: „Knihopisný Slovnik česko-slovenský" (t-że 1863—5); Jarosław Vlček „Dějiny české literatury" (Praga 1893—dotychczas 4 zeszyty, w których dzieje piśmiennictwa czeskiego doprowadzono do końca XV wieku). W naszej literaturze bardzo skąpe i niedokładne mamy wiadomości o rozwoju duchowym najbliższych pobratymców. Po drobnych artykułach Brodzińskiego, Rakowieckiego i innych, którzy w czasopismach podawali informacye o piśmiennictwie czeskiem, po tłómaczonej z niemieckiego przez J. Muczkowskiego broszurze Karola Winarzyckiego: „O stanie obecnym literatury czeskiej" (Kraków 1834), po podróży Juliana Albina Moszyńskiego do Prus, Saksonii i Czech (Wilno 1844), wymienić należy ustępy zawarte w „Literaturze słowiańskiej", wykładanej przez Mickiewicza w kollegium francuskiem od 1840 do 1844, następnie dzieło Edmunda Chojeckiego „Czechia i Czechowie przy końcu pierwszej połowy XIX wieku" (2 tomy, 1847 Berlin), Michała Gliszczyńskiego „Hus i Husyci, szkice historyczne podług Palackiego i Sommera" (Warsz. 1859), Aleksandra Chodźki „Une renaissance littéraire en Bohème. Les poètes modernes" (Paryż 1861), przekład części Dziejów czeskich Palackiego, mianowicie Rządy Władysława II (Wrocław 1867), J. F. Nowakowskiego „Ksiądz Wacław Sztulc" (1862); Antoniego Bądzkiewicza „Jan Amos Komenski" (Lwów 1875); Władysława Prokescha „Jarosław Vrchlicky" (Kraków 1893); Jakóba Malego „Odrodzenie Czech w XIX w." (Petersburg 1893); M. Zdziechowskiego: „Karol Hynek Macha i bajronizm czeski" (Kraków 1893 roku). Próbę „Historyi literatury czeskiej" bardzo słabą dał Wiktor Czajewski (Warszawa 1886). W czasopismach znajdujemy następne artykuły: w „Tece Wileńskiej" Ludwika Rittersberga, Czecha, „Krótki zarys historyi literatury czeskiej" (zesz. I r. 1857); „Muzeum Czeskie w Pradze" (zesz. 4-y r. 1858). W „Przegl. polskim": Wacław Gasztowtt „O poecie czeskim Jarosławie Vrchlickym i jego utworach" (1881). W „Ateneum" 1880: „Karolina Swietla" przez Bronisława Grabowskiego; (1884) „Teatr w Czechach" przez tegoż (1892); „Akademia umiejętności w Pradze" przez tegoż. W „Bibliotece Warszawskiej" (1846); „O najnowszej literaturze Czechów, Słowaków i słowian południowo-zachodnich" przez Piotra Dubrowskiego (1861); „Odrodzona literatura w Czechach" (Kollar, Czelakowski), przez A. Chodźkę (1861) „Krótki przegląd literatury czeskiej w ostatniem dziesięcioleciu", przez Franciszka Matejkę; (1862) „J. N. Purkynie" przez F. Nowakowskiego; „Erben i ludowe pieśni czeskie" (przez A. Masłowskiego, 1866); „Legendy, zwyczaje i obchody rolnicze ludu czeskiego" przez T. N. (1877); „Matica czeska" przez A. Zaleskiego (1881); Bolesław Jablonski (Karol Eug. Tupy), przez J. Miena. Dość znaczną liczbę krótkich artykułów o pisarzach czeskich możnaby wykazać w pismach tygodniowych i codziennych, ale byłoby rzeczą zbyt trudną je tutaj wyliczać. Najlepszy dotychczas obraz rozwoju literatury czeskiej do XVIII wieku dał Bronisław Grabowski w II i III tomie „Dziejów literatury powszechnej z illustracyami" wychodzących w Warszawie. Przy pisaniu niniejszego zarysu, korzystałem najwięcej z tej pracy, oraz z artykułów pomieszczonych w „Naučnym Slovniku" Otty, dalej z A. Pypina „Обзоръ славянскихъ литературъ" (tom II, 1880). P. Chm.

Językoznawstwo, Najważniejszem zadaniem filologii czeskiej było usunięcie zawikłań językowych, które doszły do szczytu w gramatyce czeskiej, wydanej przez V. Pohla, nauczyciela języka czeskiego przy dworze Maryi Teresy. Gramatyka ta pozostanie nazawsze smutnem świadectwem głębokiego upadku czeszczyzny i pomnikiem nieświadomości człowieka, nie mającego pojęcia o dawniejszym języku literackim Czech i pomiatającego mową ludową. Dopiero Józef Dobrovský w pracy swojej „Ueber die Bildsamkeit der slav. Sprache". wykazał stałe prawa tworzenia się wyrazów w języku czeskim i umożliwił dalszy rozwój jego. W obszernem dziele gramatycznem („Lehrgebäude der böhm. Sprache", 1809), przeprowadził on nowy podział w odmianach czasowników i deklinacyach, ulepszył pisownię i wyłuszczył dzieje języka. On także porównywał mowę czeską z innemi językami słowiańskiemi, zwłaszcza starobulgarskim (Institutiones linguae slavicae veteris dialecti) i ułożył praktyczny słownik niemiecko-czeski. Zasady Dobrowskiego rozwijał w swoich wykładach uniwersyteckich w Pradze prof. M. Pelcl, autor gramatyki czeskiej (r. 1794). Ponieważ jednak szkoły czeskie nie istniały, przeto każdy lepszy Czech uczył się języka swego w domu i nabierał przez to wprawy w filologii, tak, iż Czechów nie bez słuszności nazywano narodem filologów. Prawie wszyscy pisarze czescy z doby odrodzenia pracowali na polu lingwistycznem, nie wyjmując nawet poetów, Kollara i Czelakowskiego.

Digitized by Google

Najbardziej na tem polu odznaczył się J. Jungmann, który ustalił pisownię, ułożył wielki słownik czesko-niemiecki w pięciu temach — owoc pracy 30-letniej—i doprowadził dzieje piśmiennictwa czeskiego aż do XIX wieku. Olbrzymie zasługi dla czeszczyzny położył genialny Paweł Szafarzyk, który wyjaśnił wiele zawikłanych kwestyj gramatyki czeskiej i opracował gramatykę języka staroczeskiego, przez co umożliwił odczytywanie dawnych dzieł czeskich. Fr. Czelakovsky poświęcał się filologii porównawczej języków słowiańskich, wykładał ten przedmiot na uniwersytecie wrocławskim i wykłady swoje drukiem ogłosił (1853). M. Hattala, ksiądz słowacki, profesor filozofii słowiań. na uniwers. praskim napisał gramatykę narzecza słowackiego (1864) oraz gramatykę porównawczą języka czeskiego i słowackiego (1857). Doskonałą gramatykę szkolną języka czeskiego wydał uczony slawista Gebauer. Słowacy jednakże, mimo starań czeskich, zostali przy swojej mowie literackiej i gramatyce Hattali. Dyalektologia czeska, będąca długi czas w zaniedbaniu, znalazła uczonych pracodawników w osobach Szembery, Bartossa, Hruszki i in. Dla ustalenia pisowni dużo pracowali Gebauer, Vodíčka, Bílý, Vymazal, Bačkovský. Ze słowników najlepszym jest „Česko-německý slovník“ Fr. Kotta, dzieło ogromnej pracy. Dla potrzeby Czechów ułożone zostały po czesku liczne gramatyki obcych języków. — **Filologia klasyczna** z początku ograniczała się tylko do przekładów pisarzy i poetów greckich i rzymskich. Gdy zaś od roku 1860 powstały gimnazya czeskie, zaczęto tłómaczyć i układać szkolne podręczniki, oraz wydawać dzieła naukowe. Zasłynął wówczas prof. Kvičala, autor licznych prac filologicznych. Velišský napisał znakomity „Żywot Greków i Rzymian“; inni pisarze ułożyli dokładne słowniki grecko-czeskie i łacińsko-czeskie. Czesi wogóle odznaczają się zdolnościami filologicznemi, to też niepodobna wyliczyć tu wszystkich, którzy pracowali na tej niwie. Wspomnieć jeszcze trzeba o dwóch peryodycznie ukazujących się zbiorach przekładów klasyków greckich i rzymskich, mianowicie o „Bibliotece klasyków“, założonej przez E. Novotnego i o „Zbiorze klasyków” wydawanym przez dra J. Krála. Hł.

Teologia czeska, czyli raczej w języku czeskim, powstała dopiero w wieku XIX, gdyż przedtem panowała w szkołach duchownych łacina i niemczyzna. Po roku 1860, z chwilą emancypacyi czeszczyzny w szkołach średnich i wyższych, kapłani zaczęli gorliwiej zajmować się teologią w języku czeskim. Postarano się o nowe wydania Pisma św., (wydrukowano także biblię z illustracyami Dorégo), potem zaś zaczęto pracować w różnych działach teologii, tak, iż dzisiaj Czesi wskazać mogą po kilka prac z zakresu egzegezy, wstępu do biblii, starożytności i geografii biblijnej i t. d. Żywot Zbawiciela opracowano kilkakrotnie i przyswojono dzieło O. Didona „Jezus Chrystus“. Wiele prac istnieje w zakresie apologetyki, dogmatyki, prawa kościelnego, filozofii chrześciańskiej, patrologii, homiletyki, katechetyki i t. d. W języku czeskim wychodzi również kilka pism teologicznych (Pastyř duchovni, Blahověst i inne). Hł.

Najnowsza filozofia. Jednocześnie z rozwojem literatury czeskiej, zaczęła się rozwijać na początku wieku bieżącego i filozofia. Najwcześniej uprawiać poczęto dział estetyki; Jungmann napisał: „Slovesnost” (1820 r.) a Šafařik „Počátkove čes. básnictwi“ (1818 r.). Palacký w dziełach swoich „Krasověda“ i „Přehled dějin krasovědy a jeji literatury“, przeprowadził metafizyczne poglądy na istotę piękna. Szkice filozoficzne pisał także Fr. Klucel, A. Marek studyował gorliwie logikę i metafizykę („Základni filosofie“ 1844 r.). W pierwszej połowie wieku XIX filozofia jednakże nie wywierała zbyt wielkiego wpływu na umysły czeskie, pochłonięte badaniami lingwistycznemi. Za to w drugiej połowie XIX wieku na niwie filozofii posiadają Czechy dość dużo pracowników, wyznających różne kierunki. Znaczna część ich pisała po niemiecku; nie mniej przeto powinni oni być zaliczeni do filozofów czeskich, gdyż należeli do naukowych kół czeskich. Najbardziej przyjęły się w Czechach filozofia idealistyczna Schellinga i Hegla, realizm krytyczny Herbarta, kościelna filozofia tomistyczna i wreszcie prąd przeciwdogmatyczny, który powstał pod wpływem filozofii francuskiej i angielskiej (zwłaszcza Hume'a). W estetyce obecnie przeważa formalizm Herbarta, w pedagogice—psychologia tegoż. Oto są imiona celniejszych filozofów czeskich: August Smetana, Ig. J. Hanuš, I. Dustich, O. Kramař, I. Durdík, G. Lindner, J. Kapras, F. Květ, O. Hostinský. Z tych najpłodniejszym jest Durdik, estetyk, moralista i psycholog, który wydał liczne i pięknie opracowane studya filozoficzno-literackie. W dziedzinie estetyki muzycznej występował Hostinský. Filozofię kościelną uprawiali V. Hlavatý, E. Kadeřavek, J. Pospiešil, J. Vodka (jezuita) i inni, przeważnie z zakonu dominikanów; socyologię badali E. Makovíčka i T. G. Masaryk, który także pisał o słowianofilstwie rossyjskiem. Psychologię uprawiali Hyna, Šimerka, Slavík, Šulc, Drtina; w dziedzinie psychologii eksperymentalnej znany jest Purkyně. O filozofii wschodniej pisali Fr. Čupr i K. Dvořak. Historyi prawa poświęcał się I. Trakal; wreszcie przyczynki do historyi filozofii podawali w monografiach swoich K. Steinhauser, Fr. Čacla, G. Zába, F. Procházka i inni. Istnieje także w języku czeskim kilka dobrych przekładów dzieł filozoficznych, np. Vychodil przełożył na język czeski dzieła Arystotelesa, Durdík „Monadologię“ Leibniza; niemniej są tłómaczenia Descartesa, Comte'a i t. p. Hł.

Literatura pedagogiczna. W dawnych czasach dzieła o wychowaniu w ścisłem tego słowa znaczeniu nie istniały; kwestyi wychowania dotykano tylko zlekka w dziełach teologicznych, dydaktycznych i poetycznych. Dopiero Komenský (Komeniusz) uczynił z pedagogiki naukę samoistną. Ten genialny nauczyciel, jakkolwiek żył w w. XVII, wykładał w swych pracach idee, które i dziś jesz-

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

cze są miarodajne. Dla tego też Czesi zaliczają dzieła jego do piśmiennictwa współczesnego. Po bitwie białogórskiej (1621 r.), aż do czasów Maryi Teresy pedagogika czeska, jak i wogóle piśmiennictwo czeskie, prawie nie istniało. Ale w końcu wieku XVIII duch czeski, mimo zapędów germanizacyjnych dworu wiedeńskiego, obudził się i wykazał swą żywotność. Zaczęto wówczas pracę na niwie pedagogii, wprawdzie jeszcze chwiejną i nieśmiałą. Zpoczątku przekładano dzieła niemieckie, jak np. „Księga metody" Filbigera (1777 r.). Potrosze jednak zaczynają pojawiać się w Czechach pedagogowie swojscy, przeważnie księża; znanym jest zwłaszcza dominikanin Pařízek, oraz Vacek, Záhradnik, Dušek i inni. Wydawcą pierwszego czasopisma pedagogicznego był także ksiądz, mianowicie J. Ziegler, otoczony oddanymi mu współpracownikami, którzy na polu pedagogii położyli wielkie zasługi. Następne pokolenie pedagogów czeskich wzorowało się na Zieglerze. Do szóstego lat dziesiątka wieku bieżącego samoistnych dzieł pedagogicznych Czesi posiadają mało. Dopiero potem literatura pedagogiczna zaczęła szybko rozwijać się i obecnie stoi zupełnie na wysokości zadania, odpowiadając wybornie potrzebom szkoły czeskiej. Dzięki pilnemu studyowaniu prac Komeniusza i uważnemu śledzeniu spraw wychowania na zachodzie, pedagogowie czescy nadali wielkie życie i jednolitość swoim własnym pracom w tym zakresie. Przyczyniła się do tego rozwoju i ta okoliczność, że na uniwersytecie praskim uprawiano gorliwie filozofię i psychologię, które stanowią właściwy podkład pedagogii. Czesi mogą teraz przytoczyć długi spis tytułów książek treści pedagogicznej; pod względem praktyczności dzieła te niewątpliwie przewyższają polskie. Czesi posiadają kilka stałych wydawnictw pedagogicznych; największem z nich jest „Bibliotéka paedagogická" Urbanka, założona w r. 1874. Prócz tego wychodzą: „Bibliotéka učitelská", założona w r. 1879 przez Rohlíčka i Sieversa i „Sbornik učitelský". Na Morawach wychodzą w Przerowie (Prerau) „Bibliotéka paedagogických klassiků" i „Knihovna učitelska". Pism, poświęconych bieżącym sprawom wychowania, wychodziła w Czechach (zwłaszcza w przeciągu ostatnich lat 20) znaczna ilość; żywot ich przeważnie był krótki. Teraz Czesi wydają około 16 pism pedagogicznych, z których celniejsze są: „Beseda učitelska", „Česka škola", „Paedagogické rozhledy", „Národ a škola" i „Krok". Hł.

Literatura dla młodzieży zasługuje na pilną uwagę, gdyż żaden naród słowiański nie dba tak o wychowanie i kształcenie dzieci, jak Czesi. W rodzinach czeskich dawniej dzieci czytywały różne opowiadania i bajki narówni ze starszymi; dziś jednak, gdy literatura rozpadła się na mnóstwo działów, powstała i w Czechach odrębna literatura dla dzieci, która znakomicie się rozwinęła. Jakkolwiek pierwszą książkę z obrazkami ułożył dla dzieci jeszcze Komeniusz. („Svět v obrazích" 1650 r.), to jednak Czesi powstanie tej gałęzi literatury odnoszą do r. 1778, w którym J. Prokop wydał swoje „Moralne nauki dla młodzieży". Z dawniejszych pisarzy zasługuje na wzmiankę F. J. Swoboda (1778—1864), który w dziełach swych dla młodzieży unosił się wielką miłością kraju. Z pod jego pióra wyszły te piękne słowa: „mocniejszą nad góry jest dla nas ochroną miły język macierzysty; on bowiem najbezpieczniej dzieli i broni nas od obcych narodów". Znani są także Zimerman, Tomsa, Filipek, którzy przełożyli dużo dziełek z niemieckiego. Wielkiego powodzenia doznały wśród dzieci Czeskich bajki Vinařickiego i Štulca, które doczekały się kilku wydań. Pierwsze czasopismo dla dzieci założył J. Sluničko p. t. „Včelka" (Pszczółka). Jednocześnie prawie (około 1855 r.) wydawał swe „Zlaté klasy" J. V. Rozum, zasłużony pisarz dla dzieci. Obecnie ma wielkie powodzenie pismo „Dědictví maličkich", założone przed trzydziestoma laty przez kanonika Šrutka; ma ono 46 000 odbiorców. Ponieważ przeprowadzało ideę łączności wszystkich ziem czeskich, austryackie ministeryum oświaty w r. 1888 większą część zeszytów tego pisma poleciło wycofać z bibliotek szkolnych. Prócz tego pisma dla dzieci, istnieje znaczna liczba innych, z których parę posiada po 40 000 odbiorców. Z pisarzy dla dzieci wielkie poważanie zyskał Fr. Doucha (1810—1884), który licznemi pracami swemi wykształcił tysiące synów i córek ziemi czeskiej; po nim zasłużył na wdzięczność Czechów Jan Hraše († 1840 r.), autor 300 opowieści dla dzieci. Rozwinęła się w Czechach i poezya dla dzieci, dzięki dobrym chęciom celniejszych poetów czeskich, jak Vrchlický, Rais, Heyduk, a zwłaszcza Sládek. W tej pracy brały udział i kobiety czeskie, jak Vilma Sokolová, Božena Studničková, Fer. Mellanová, a zwłaszcza El. Krasnohorská i Kůžena Jesenská. Bardzo liczne powieści, wzięte z życia i z dziejów, mogłyby się złożyć na dużą bibliotekę. K. Čermak sprobował nawet wydawać archeologiczne opowiadania dla dzieci. W opowiadaniach dla młodzieży prym trzyma Krasnohorská, odznaczająca się pomysłowością i ślicznym stylem. Dziełka naukowe dla dzieci nie są tak liczne, jak opowiadania; mają one nadto tę wadę, że są przeważnie popularnemi streszczeniami z niemieckich dzieł naukowych. Najwięcej istnieje dziełek treści geograficznej i przyrodniczej. „Robinson" i bajki „Andersena" były kilka razy tłómaczone na język czeski. Hł.

Archeologia. Narówni z językoznawstwem Czesi z zapałem oddawali się w pierwszej połowie tego wieku badaniom archeologicznym, doszukując się początków Słowiańszczyzny i Czeszczyzny. Pierwsze dzieło archeologiczne w języku czeskim wyszło z pod pióra J. E. Vocla i nosi tytuł: „Pravěk země české". Poeta Jan Kollar również poświęcał się archeologii, lecz prace jego w tej dziedzinie odznaczają się zbyt wielkim polotem poetyckim („Staroitalia slavjanská"). Z czasem jednak poważniejsi archeologowie skupili się około pisma „Archaeologické Památky" i zasilali je hojnie swemi studyami. Oto nazwiska niektórych archeologów czeskich: Zap, Hanuš, Rybička, Beneš, Maloch, Baum, Smolík, Kolař, Lehner, Čermak,

Digitized by Google

Rychlý i inni. Morawy nie dały się na polu archeologii wyprzedzić Czechom; w Ołomuńcu i Bernie utworzyły się muzea spółkowe; museum ołomunieckie wydaje swym nakładem czasopismo, redagowane przez V. Houdka z wielką umiejętnością i staraniem. Z celniejszych współpracowników wymienić trzeba: dra Wankla, Maškę Křiža, Klvaňę i innych. Pracowali Czesi i w dziedzinie archeologii klasycznej: Prašek wydał książkę o Atenach, dr. Cumpfe o życiu staro-rzymskiem; z innych wymienimy Krála, Fišera, Nováka, Krippnera. Hł.

Historyę sztuki zaczęto uprawiać dopiero w ostatnich czasach. Z dawniejszych autorów pisali w tym zakresie: J. B. Müller, Zap, Mikovec, zwracając zwłaszcza uwagę na pamiątki sztuki w Pradze. Zvonař ułożył dzieje śpiewu, Konrad—dzieje muzyki kościelnej, dr. Hostinský—dzieje powszechne muzyki. Opracowywano także kilkakrotnie dzieje teatru czeskiego; wyborne dzieło illustrowane wydał o nim F. A. Šubert, studya estetyczne pisali M. Tyrš i żona jego Renata, oraz K. B. Madl, który jest autorem dużego illustrowanego dzieła. Prócz nich występowali na tem polu: Svátek, Braniš, Chytil, Rzehak, Baum, Koula, Madiera, Tomek. Hł.

Mitologia. Z wielką domieszką wyobraźni pisali w tym zakresie Gallaš (o bożkach słowiańskich) i Kollar; po nich z należytą powagą występowali Šafařyk, Palacký i Erben; dziś jednak J. Hanuš znowu puszcza cugle fantazyi. Poeta Heyduk napisał szkic mitologii słowiańskiej i germańskiej; najudatniejsza praca wyszła z pod pióra dr. H. Máchala (Nástin bajesloví). Hł.

Geografia oddawna stanowiła ulubiony przedmiot dla czytelników czeskich. Już w roku 1778 J. Taborský ułożył „Krátké wypsání země české"; w trzeciem 10-leciu wieku bieżącego Palkovič wydał „Známost vlasti" (Poznanie ojczyzny), dzieło naówczas bardzo dobre. Šavek w roku 1824 opracował dla Czechów geografię powszechną. Zap wydał jej podręcznik w roku 1844. Pierwszy atlas w języku czeskim ułożył i wydał W. Merklas (1843); Palacký również pracował na niwie geografii. Ocecnie Czesi mogą przytoczyć dość dużo dzieł geograficznych, ale są to przeważnie podręczniki. Na bardziej naukowych podstawach oparte jest dzieło F. Studnički: „Všeobecny seměpis astronomický, matematický a fysikální". Hł.

Podróżopisarstwo uprawiać zaczął J. Kulik („Z Moskwy do Chin") i V. Kramerius (Indye, podróż do Arabii i t. d.). M. J. Hurban opisał swoją podróż po Czechach i Morawach, Kollar — do Włoch, Zap — po Europie Zachodniej, Lambl — do Bosnii. Inni autorowie opisywali swe podróże po ziemiach słowiańskich, Syberyi, Afryce i Ameryce. Związek czeskich turystów wydaje własne czasopismo i szereg małych podręczników dla podróżujących po Czechach. Nakładem firmy Otta wyszło wielkie dzieło obrazkowe, szczegółowo opisujące całe Czechy. Jednocześnie wydają Czesi monografie miast poszczególnych. Na tem polu znanym stał się najwięcej Vlasak, który nadto redaguje spis miast czeskich. Prócz tego posiadają Czesi tłómaczenia znakomitszych utworów geograficznych, np. podróże Stanleya po Afryce, Hellwalda „Ziemia i jej obyczaje", Schweiger-Lerchenfelda „Na wschodzie", Ebersa „Egipt" i t. d. Hł.

Ludoznawstwo zyskało w Czechach gorliwych badaczy. Pomijając już „Národopis" Šafařika, można wskazać cały szereg dzieł i czasopism ludoznawczych (folklorystycznych). Czesi zebrali prawie wszystkie swe pieśni ludowe, przysłowia, śpiewy nabożne, przypowieści i zabawy. Znaczne zasługi w tej mierze położył dr. Zíbrt, który nie tylko zbadał zwyczaje ludu czeskiego, lecz i porównał je ze zwyczajami obcych narodów. Prócz niego wsławili się dr. Z. Winter i Primus Sobotka, w ostatnich zaś czasach Vykoukal, i Řehoř. Nakładem Simačka, a pod kierunkiem Zibrta, wychodzi teraz doskonale redagowane pismo ludoznawcze p. t. „Český lid", przypominające cokolwiek polski kwartalnik folklorystyczny „Wisłę". Hł.

Literatura prawnicza. Złota epoka literatury prawniczej przypada na wieki średnie i kończy się w wieku XVI, wraz z upadkiem czeskiego prawa państwowego. Stulecia XVII i XVIII były epoką grobowej niemal ciszy dla prawnictwa czeskiego. W końcu XVIII stulecia ukazało się wprawdzie kilka wydań różnych ustaw państwowych, rządowych miejskich i sądowych w przekładzie czeskim, ale terminologia była w nich zupełnie zaniedbana. Dopiero V. Pélikan w r. 1831 uczynił próbę ustalenia terminologii prawniczej (w czasopismie „Musejnik"). W roku zaś 1848 Sztrobach, Erben, Havliček i Neubauer wydali wspólnemi siłami przekład „Ustawy sądowej i konkursowej". Wiedeńska komissya poleciła Szafarzykowi, Erbanowi i innym opracować niemiecko-czeską terminologię prawniczą, która wyszła nakładem drukarni państwowej w r. 1851. Praca nad ustaleniem terminologii trwa w Czechach dotąd; nowe wydanie niemiecko-czeskiej terminologii wyszło w r. 1887, z inicyatywy kilku członków wyższego sądu krajowego w Pradze. Dla szerszej ludności czeskiej opracowywano parokrotnie popularne dziełka prawnicze. Nie mniej też wydali Czesi kilka poradników prawnych, z których najdawniejszy sięga roku 1794. Po ruchu 1848 r. nastały dla czeskiego prawnictwa lepsze czasy, ponieważ Czeszczyźnie przyznano w Wiedniu prawo bytu, zaś na uniwersytecie czeskim rozpoczęły się wykłady prawne mowie w ojczystej. Pierwsi zyskali uznanie na tem polu prof. Frič, Slaviček i Randa. W r. 1861 założono czasopismo p. t. „Právník", które przez trzydzieści kilka lat istnienia na szpaltach swoich rozwinęło wszystkie działy wiedzy prawniczej. W walkach o prawa języka czeskiego w urzędach i życiu społecznem „Pravnik" brał gorliwy udział i podtrzymywał ducha czeskiego wśród prawników-praktyków. W roku 1864 kilku prawników założyło „Związek prawniczy", który obrał „Prawnika" za swój organ. Związek ten jest niezmiernie czynny i stosuje się do istotnych potrzeb chwili. Dzięki jego zabiegom naród czeski posiada wszelkie księgi informacyjne treści prawniczej, słuchacze zaś uni-

Digitized by Google

wersytetu—dobre podręczniki. Podobnież pracuje na Morawach „Związek prawników morawskich". Wreszcie t. zw. seminarya prawnicze studenckie na wydziale prawnym z zamiłowaniem opracowują różne kwestye i zachęcają swoich członków do pisania rozpraw. W poszczególnych dziełach prawniczych, zwłaszcza treści teoretycznej, Czesi często używali języka niemieckiego, ale zawsze starali się przytem bądź wydać dzieło swe i w tłómaczeniu czeskiem, bądź streścić je po czesku.— W filozofii prawa Czesi zrobili bardzo mało, chociaż już w r. 1801 A. Pavlovský wydał swe „Výklady přirozeného práva" (Wykłady prawa przyrodzonego). To samo da się powiedzieć o prawie międzynarodowem. Lepiej przedstawia się pod tym względem prawo rzymskie. Czesi przełożyli na swój język „Pandekta" Arndta oraz Instytucye Justyniana. Opracowali oni także samoistnie niektóre kwestye prawa rzymskiego, np. Czermak pisał o rzymskiej „Fiducia" (1889), Kropbauer o kolonacie.—W dziedzinie prawa kościelnego posiadają Czesi kilka dzieł samoistnych pióra Laurina i Otta, związek zaś prawniczy wydał tłómaczenie „Kościelnego prawa katolickiego" Rittnera. — Historya prawa, zwłaszcza czeskiego, uprawiana jest starannie. Pierwsze dzieło tej treści napisał w latach 1863—1872 Jireček p. t. „Slovanské právo w Čechach a na Moravě". W pracach historycznych Palackiego i Tomka znajduje się wiele cennych szkiców z czeskiego prawa państwowego, sejmowego, miejskiego i wiejskiego. W nowszych czasach zasługują na uwagę wykłady prof. Czelakovskiego i Zygla. Dużo pisano o tak zw. deskach ziemskich (w dawnych Czechach). Niemniej pracowano w dziedzinie prawa cywilnego, zwłaszcza familijnego i spadkowego, O urządzeniach sądowych pisał V. Brandl; o prawie państwowem pisali liczni autorowie. O urządzeniach i prawie miejskiem znajdujemy wyborne dane w dziełach Z. Wintera. Prawa innych narodów słowiańskich były także badane przez Czechów: o prawie polskiem pisał prof. Hanél. Co się zaś tyczy prawa kryminalnego, gminnego, policyjnego, finansowego i górniczego, Czesi opracowywali je przeważnie z punktu widzenia praktycznego; wybitnych dzieł tu nie spotykamy. Hl.

Ekonomia społeczna z początku uprawiana była tylko w monografiach, dotyczących jej poszczególnych gałęzi. W późniejszych czasach Czesi uwzględniali ważniejsze zagadnienia ekonomiki i wydali kilka dzieł treści ogólnej, ułożonych przez Chleborada i Kaizla. Z przekładów istnieją tylko Laveleya „Zasady ekonomii politycznej" (1887) i Droza „Gospodarstwo polityczne" (1853). W ostatnich czasach pojawiła się znaczna ilość broszurek socyalno - demokratycznych i dziełek popularnych treści ekonomicznej dla ludu. Hl.

Statystyka może być wdzięczną Czechom za doskonałe publikacye miejskiej komissyi statystycznej w Pradze oraz kancelaryi statystycznej, istniejącej przy radzie rolniczej. Na uniwersytecie statystykę wykłada dr. Tabiř. J. Srb poświęca się głównie demografii. Hl.

Polityka (pomijamy tu dzienniki), uprawia się na większą skalę w poważnych miesięcznikach. Kilka dobrych dzieł treści politycznej wyszło w „Politycznej bibliotece czeskiej". Czesi piszą przeważnie w obronie stanowiska swego języka i czeskiego prawa państwowego. Stosownie do wymagań chwili wydają oni także broszury polityczne, przeznaczone dla ludu. Hl.

Literatura przyrodoznawcza. Od czasów Tadeusza Hajka w dziedzinie przyrodoznawstwa nie napisali Czesi nic wybitnego. Boh. Balbín układał swe „Miscellanea" przyrodnicze po łacinie i zachował tylko niektóre nazwy ludowe; dzieła Józ. Meyera i towarzyszy, wychodzące w latach 1791 — 1798, pisane są po niemiecku. W epoce, gdy Linneusz ugruntował przyrodoznawstwo na trwałych podwalinach, gdy Laplace, Hauy, Cuvier, Berthelet przeprowadzali nowe poglądy, Czesi nie mieli nawet wyrazów na określenie nowych pojęć, a nawet nie mieli ksiąg i szkół. Dopiero około r. 1820 Józef Jungmann i Jan Svatopluk Presl, wespół z młodym podówczas Janem Purkyně, powzięli zamiar stworzenia czeskiej literatury naukowej. Presl, słusznie zwany ojcem czeskiej nauki przyrodniczej, mimo pessymistycznych przepowiedni Dobrowskiego i Pelzla, którzy uważali język czeski raczej za pamiątkę archeologiczną, założył w r. 1821 czasopismo przyrodnicze „Krok" i wydawał je z przerwami do r. 1840, uwzględniając w niem zoologię, mineralogię, krystalografię i botanikę. Presl tworzył wyrazy terminologiczne sam albo zapożyczał od innych narodów słowiańskich, zwłaszcza od polskiego. Cała terminologia przyrodnicza w Czechach spoczywa dziś na zasadach Presla, który zresztą zbyt gorliwie dbał o purysm w terminologii czeskiej, usiłując tworzyć swoiskie nazwy dla wszystkich pojęć. Obecnie jednak Czesi w nauce nie wyrzekają się nazw cudzoziemskich.— Presl wydawał obszerne kompendya nauk przyrodniczych. Drukowane przezeń dzieło „O přirozenosti rostlin" (1820 r.) przewyższa rozmiarami wszystkie podobne prace w ówczesnych literaturach zagranicznych; zostało jednak niedokończone. Z innych dzieł Presla zasługują na uwagę: „Všeobecny rostlinopis", ułożony podług zasad Decandolla, i obszerna „Mineralogia", odpowiadająca zupełnie ówczesnemu stanowi wiedzy. Presl jednak nie miał zrazu godnych następców; mimo, iż stworzył on terminologię czeską w przyrodoznawstwie, uczeni czescy posługiwali się w dalszym ciągu językiem niemieckim. Dopiero ruchliwy Purkyně, wróciwszy do Czech w r. 1849, obudził w nich zamiłowanie do ojczystej mowy i w r. 1853 wespół z Janem Krejčim zaczął wydawać czasopismo „Živa", w którem zamieszczali swe pierwociny przedniejsi przyrodnicy czescy doby obecnej. Purkyně potem zasłynął w Europie jako uczony wielkiej wiedzy. Z dawniejszych prac jego zasługuje na uwagę: „Člověk přírody vládce a pán" (1854) z podkładem filozoficznym napisana. Dużych dzieł przyrodniczych Czesi teraz nie wydają, gdyż to wymaga wielkiego nakładu i szerokiego koła odbiorców, język zaś czeski nie ma wszech-

Digitized by Google

światowej wagi. Wydają tylko pomniejsze dzieła, a zwłaszcza dotyczące bezpośrednio Czech. Od roku 1860 Muzeum Czeskie utworzyło stały komitet do badania Czech pod względem topografii, geologii, botaniki, zoologii, meteorologii; w tym celu od r. 1864 wydawane jest przy Muzeum specyalne pismo p. t. „Archivum pro přírodovědecké proskoumání Čech“, mające dobrane koło współpracowników we wszystkich działach. Niezmiernie doniosłe znaczenie dla nauki czeskiej ma niedawne otwarcie Akademii Umiejętności w Pradze, której zadaniem jest pielęgnowanie i rozwój wiedzy w języku czeskim. Wydział II-gi Akademii specyalnie poświęca się badaniom przyrodniczym (nie wyłączając i nauk lekarskich). W „Rozprawach Akademii, świeżo założonej, wyszło dotąd kilka zaledwie dzieł. W roku 1871 Vacláw Kumpošt począł wydawać „Vesmir“ (Wszechświat), czasopismo poświęcone przyrodzie, geografii i etnografii, zaś w r. 1892 znowu powołaną została do życia „Živa“ pod redakcyą Raymána i Mareša. m.

Medycyna. Ponieważ ściśle naukowe piśmiennictwu rozwija się tylko tam, gdzie istnieją wyższe szkoły i korporacye naukowe, przeto naród czeski zaczął kroczyć po drodze piśmiennictwa lekarskiego dopiero w ostatniej dobie. Pomiędzy 1774 a 1860 r. na tej niwie Czechy posiadały szczupłą garstkę pracowników, ale oni właśnie ułożyli podwaliny dla dalszej pracy. Pierwsze prace lekarskie ukazywały się w czasopismach, „Krok“ i „Musejnik“, pierwszym autorem w tej dziedzinie był Jan Purkyně. Terminologię lekarską opracował i ujednostajnił prof. A. Jungmann w r. 1831 („Přehled jimen neduhův“) w tymże „Kroku“. Wreszcie pierwsze dzieło lekarskie w oddzielnej książce wyszło w r. 1840, mianowicie V. Stańka: „Základové pitvy“. Wprawdzie już w r. 1778 w języku czeskim wydane zostało dziełko A. v. Haena o „Smrti utopením“ w przekładzie H. Rutha, ale to była książeczka popularnej tylko treści. Podobnież znaczenie ma i inne dziełko z r. 1778 „O Kunštu babském“ (podręcznik dla akuszerek). W połowie wieku bieżącego uzupełnił terminologię lekarską prof. Čejka; wydano ją po raz ostatni w r. 1871 p. t. „Nàzvoslovi lékařskié a lekárnické“. W r. 1884 dr. Chodounsky wydał swój „Diferenční slovník terminologickij polskočeskij.“ — *Czasopisma lekarskie.* Od trzydziestu kilku lat ukazuje się stale tygodnik p. t. „Časopis Českých lékařů“, założony przez prof. Eiselta i dra Podlipskiego. W roku 1887 zaczął wychodzić „Sborník lekařskij“ pod redakcyą Hlavy i Thomayera. Prócz tego wychodzi pismo hygieniczne p. t. „Zdrawotnickij věstnik.“ Popularna literatura lekarska teraz jest należycie rozwinięta; obejmuje ona dostępne dla ludu wykłady anatomii, chorób wewnętrznych, kobiecych, dziecinnych i wskazówki, dotyczące ratowania w nagłych chorobach. Na równi z nauką lekarską rozwijała się w Czechach i nauka o lekarstwach (literatura lékárnická). Dr. Jandouš wydał w r. 1864 „Seznam slov farmakopoey rakouské“, opracowany i uzupełniony w drugiem wydaniu (r. 1881), jednocześnie z terminologią lekarską. W roku 1882 założony został „Časopis českého lekárnictva“, wydawany kosztem towarzystwa farmakologicznego; od roku zaś 1890 ukazuje się pod redakcyą Lercha, Schürera i Vaníčka „Příručný slovník lékárnickij“ w językach czeskim, polskim i niemieckim. hł.

Literatura chemiczna. Pierwszym krzewicielem nauki chemicznej w Czechach w języku narodowym był Świętopełk Presl, który wspólnie z Jungmannem ułożył przedewszystkiem całkowitą terminologię chemiczną, w wielu względach wzorowaną na nieporównanem słownictwie Śniadeckiego. Terminologia ta dotychczas utrzymuje się z małemi zmianami co do swego ducha, lecz z wielką i dającą do myślenia zmianą w jednym, zresztą zupełnie formalnym, punkcie. Oto autorowie jej ponazywali wszystkie pierwiastki chemiczne utworzonemi przez siebie wyrazami czeskiemi i ta właśnie, zbyt daleko idąca, gorliwość nie mogła w żaden sposób ostać się w żywym rozwijającym się języku. Formy nazw pochodnych zostały i zostaną zapewne nazawsze, ale szczęśliwie dobrane ich końcówki wypadło przystosować do grecko-łacińskich imion ciał niezłożonych. Presl wydał podręcznik chem. mineralnej w r. 1828, organicznej zaś w 1835. Właściwy jednak początek tak samej nauki, jak i odnoszącej się do niej literatury, zaczyna się dopiero w jakieś ćwierć wieku później. Kodym, Staněk, Jahn, zwłaszcza zaś Šafařík, obficie zaopatrują dział nauczania średniego w szereg dobrych i na wysokości swego czasu stojących podręczników chemicznych. W r. 1868 chemia czeska uzyskuje pierwszą pracownię naukową w politechnice praskiej, która staje się źródłem i rozsadnikiem ożywionego ruchu naukowego. Na cztery lata wcześniej założone stowarzyszenie uczących się chemii znajduje teraz właściwą chwilę i podnietę do przekształcenia się w Towarzystwo chemików czeskich, które od r. 1872 wydaje swój organ, „Zprávy spolku chemiků českých“, pod redakcyą Šafaříka. Wkrótce, kiedy i w uniwersytecie język czeski zwolna odzyskuje swe prawa, okazuje się potrzeba wydania podręczników „pro vysoké učení“. Wychodzi „Rukověť chemie“ V. Šafaříka (1878), „Chemie organická“ M. Nevolego i B. Raýmana (1881), „Chemie theoretická“ B. Raýmana (1884), „Navedeni k chemickému rozboru“ K. Preisa (1881—1885) i kilka innych książek o zakresie uniwersyteckim. Jednocześnie poczet badaczów samodzielnych zwiększa się do tego stopnia, że wystarcza sił i materyału do wydawania czasopisma fachowego „Listy chemické“, założonego w r. 1879. Z liczby współpracowników tego organu trwałe imię w nauce powszechnej wyrabiają sobie: Janeček, Brauner, Štolba, Janovský, Lerch, Bělohoubek, Nevole, Raýman, Preis, Kruis, K. Chodounský i w. i. Stałym też towarzyszem wymienionych w pracy naukowej i piśmienniczej jest nasz rodak, Horbaczewski, profesor uniw. praskiego. Znakomity rozwój przemysłu chemicznego w Czechach odbija się nader wyraźnie na bogactwie literatury

Digitized by Google

techniczno-chemicznej. Piwowarstwo posiada 5 czasopism cukrownictwo 2, chemia rolnicza i farmaceutyczna po jednem; istnieją też 2 czasopisma, obejmujące wszystkie gałęzi technologii chemicznej, a podręczników specyalnych nie brakuje żadnemu prawie fachowi. Zu.

Nauki matematyczno-fizyczne. Uprawa literatury matematyczno-fizycznej czeskiej rozpoczyna się w dobie odrodzenia narodu. W stuleciu ubiegłem początki tej literatury były bardzo skromne; (Vesely, Bily—autorowie książek elementarnych, Stanisław Vydra, prof. uniwersytetu † 1804, autor arytmetyki nieukończonej, wydanej w r. 1806 przez Jandera). W roku 1822 Al. V. Sedláček wydał „Zasady geometryi" (Základove meřictvi čili geometrie), w których musiał tworzyć terminologię naukową czeską. Potem następuje długa przerwa, aż do roku 1848. W okresie następującym po tym roku odznaczyli się, jako pisarze na polu literatury matematyczno-dydaktycznej, Šimerka, („Algebra" 1863), Jandečka („Geometrya" 1864—1867), Skřivan, (Zasady geometryi analitycznej na płaszczyźnie 1864. Wykłady analizy algebraicznej 1865), Fr. Studnička („Zasady trygonometryi sferycznej" (1865), „Matematyka wyższa w zadaniach" 1865), Marcin Pokorny („Wyznaczniki i równania stopni wyższych" 1865). Czasopismo „Krok" założone w r. 1864—1865 podawało liczne artykuły z dziedziny matematyki. W latach 1867—1871 wydał prof. Studnička „Zasady matematyki wyższej" (Základové vyšší mathematiký). Uczony ten, licznemi swemi pracami położył największe zasługi w sprawie rozpowszechnienia wiedzy matematycznej w swym kraju. Ogłosił prace: o wyznacznikach (1870), rachunku waryacyjnym (1872), „Wstęp do geometryi analitycznej w przestrzeni" (1874), „Zasady teoryi liczb" (1876), „Algebraiczna nauka o formach" (1880) i t. d. i nie przestaje dotąd zasilać literatury naukowej czeskiej rozprawami z najróżnorodniejszych dziedzin matematyki. Do postępu nauki w Czechach przyczynili się również w wysokim stopniu bracia Emil i Edward Weyr, którzy wydali razem „Geometryę wyższą" w 3-ch częściach (1871—1878). Drugi z nich ogłosił nowe prace z teoryi macierzy (matryc), kwaternionów, form i t. d. Karol Zahradnik pisał o wyznacznikach i z dziedziny geometryi analitycznej, Józef Šolin o arytmografii; rachunkiem prawdopodobieństw i wielu kwestyami z wyższej matematyki zajmuje się Augustyn Pánek. V. Smierka ogłosił pracę filozoficzno-matematyczną o sile przeświadczenia (1881), Řehořowsky „Zasady algebry wyższej" (1876), Müller „Kompendyum geodezyi i astronomii sferycznej" (1887); Kraus „Teoryę funkcyi" (nieukończoną). Wydano też w Czechach niemałą ilość prac historyczno-matematycznych. Na tem polu pracowali: Müller, Smolik, Studnička, Kořistka, Vaněček, Řehořovský i inni. Literatura książek szkolnych jest bardzo obszerna i wciąż się wzbogaca. Do postępu nauk matematycznych wielce przyczyniło się założone w r. 1872 czasopismo: „Časopis pro pěstovani mathématiky a fysiky", będące organem „Jednoty" matematyków czeskich. Pierwsze 10 roczników tego czasopisma redagował prof. Studnička, 11 i 12 prof. Edw. Weyer, od 13-go rocznika redaktorem tego wielce pożytecznego organu jest prof. Pánek. Czasopismo podaje rozprawy oryginalne, artykuły dydaktyczne, zagadnienia ze wszystkich dziedzin matematyki i fizyki, życiorysy, przeglądy, krytyki i sprawozdania z literatury naukowej wszechświatowej i czeskiej. Rozprawy matematyczne znajdują się często i w „Sprawozdaniach" szkół średnich. Uczeni matematycy czescy ogłaszają też prace swoje w pismach Królewskiego Czeskiego Towarzystwa Nauk. Założona przed kilkoma laty Akademia czeska imienia cesarza Franciszka Józefa ogłasza w „Rozprawach" swej klasy 2-giej badania uczonych czeskich z dziedziny nauk matematyczno fizycznych. W dotychczas wydanych rocznikach tych rozpraw ogłosili prace: Lerch, jeden z najdzielniejszych w młodszej generacyi matematyków czeskich, Studnička, Edw. Weyr, Pánek, Machovec i inni; z dziedziny astronomii i geodezyi: Lerch i Gruss, z dziedziny fizyki Šolin, Domalep i t.p. Wiele prac uczonych czeskich znajduje się w rozmaitych czasopismach naukowych obcych, zwłaszcza niemieckich. Uczony czeski Jan Marek Marci (1595—1667), nazwany przez Studničkę Galileuszem czeskim, ogłosił po łacinie wiele pism z geometryi, fizyki i astronomii, zajmował się teoryą uderzeń i ruchu wahadłowego i rozkładem światła (przed Newtonem). Pierwszą pracą czeską z dziedziny fizyki była książka Sedlačka „Zaklady přirodnictvi aneb fysiky" (1825—1828). Ważne znaczenie przypisują historycy nauki czeskiej książce Józefa Smetany „Silospyt čili fysika" (1842). Prof. Studnička wydał kilka prac popularnych z fizyki i meteorologii; „Časopis českeho musea" zawiera z tej dziedziny prace Petřiny, Purkyněgo, Smetany; dawniejsze „Ziva", „Krok", „Osvéta" i inne czasopisma pomieszczały artykuły popularne. Wspomniony „Časopis pro pěstovani math. a fys.", a także niewychodzący już „Archiv math. a fysiký" zawierał artykuły naukowe przedniejszych fizyków czeskich, Kolačka, Seydlera, Dvořaka, Zengera i t. p. Założona w roku 1891 „Živa", wychodząca pod redakcyą prof. Boh. Reymana i Mareša, podaje liczne artykuły popularne z zakresu nauk fizycznych. Fizycy czescy ogłosili wiele badań oryginalnych w pismach Królewskiego Towarzystwa Czeskiego nauk, w Rocznikach Poggendorffa i Wiedemanna oraz w innych czasopismach obcych; obecnie ogłaszają badania w pismach Akademii własnej. Doniosłością naukową odznaczają się podręczniki naukowe: Aug. Seydlera „Základové theoretické fysiky" (1880, 1885—nieukończone), Zengera „Zkušebna fysika" (1861) i t. d. Ogłoszono też sporo z prac z zakresu historyi fizyki. Literatura szkolna rozwija się pomyślnie.—Astronom czeski, Aloisy David, na początku stulecia znaczył położenie geograficzne różnych miast czeskich i pracował nad topografią Czech. W następnych latach położyli zasługi na polu badań astronomicznych; Hallaschek, Biela, (badanie komet), Šternberk, Bittner, Kreil, Böhm i t. d. Karol Hornstem, astronom spostrzegalni królewskiej (1867—1822), wykształcił wielu zdolnych astrono-

Digitized by Google

mów, między innymi późniejszego sławnego fizyka Seydlera, Strouhala. Do współczesnych pracowników należą: Bečka, Rosický, Gruss, V. Laska. Wiele popularnych rozpraw astronomicznych napisał Studnička, ważne prace z mechaniki nieba ogłosił Seydler, nad astro-fizyką pracowali: Pokorny, Müller, Zenger. Założenie uniwersytetu czeskiego w Pradze wpłynęło zbawiennie na rozwój wiedzy astronomicznej w Czechach.—(Według Encyklopedyi Czeskiej).

Literatura techniczna. Z powodu wielkich kosztów, jakie zwykle za sobą pociągają dobre wydawnictwa techniczne, Czesi, jako naród średnio zamożny i idący o własnych siłach, nie posiadają dotąd pomnikowych wydawnictw tego rodzaju. Lecz, mimo to, wiedza techniczna stoi w Czechach wysoko, jak tego dowiodła wystawa stuletnia w Pradze (r. 1891), gdyż są one w znacznej mierze krajem fabryczno-przemysłowym. Wydane dotąd dzieła mają charakter praktyczny. Jednakże w ostatnich czasach zaczęli Czesi gorliwie pracować i w tym dziale piśmiennictwa narodowego. Zwłaszcza jest tem zajęty „Związek słuchaczów inżynieryi politechniki czeskiej", oraz „Związek budowniczych i inżynierów w król. czeskiem". Związki te wydały kilka wybornych dzieł Šoliny, Peška i Müllera. „Kompendyum geodezyi" Müllera odznacza się wielką dokładnością, zaś „Theorie sevnitřních sil trámův přímych" Šoliny stanowić mogłoby ozdobę każdej innej literatury. W dziale inżynieryi zaczynają Czesi pisać dopiero od r. 1885, gdy Bukovský zagaił w politechnice praskiej wykłady w języku czeskim. Istnieje już po kilka dzieł, dotyczących budowania mostów, młynów, gmachów, hydrauliki i t. d. W dziale przemysłowej technologii pierwszem dziełem jest wydana w r. 1836 książka Presla, o rzemiosłach, stanowiąca jakby popularny podręcznik technologii. Ze względu na doskonałą terminologię, posiada ona dla Czechów szczególną wartość. Presl także wydawał pismo p. t. Časopis technologický". W szeregu książek, które się ukazywały pod ogólną nazwą „Průmyslova škola", wyróżnić trzeba „Základové technologie" (1862) A. Švarcera. Od r. 1880 zaczęły ukazywać się większe dzieła w zakresie mechaniki, młynarstwa, ślusarstwa, tokarstwa i t. d. Ze specyalnych pism istnieją dotąd następujące: „Český mlynař" (od r. 1880); „Listy průmyslové" organ czeskiego muzeum przemysłowego, oraz „Český mechanik" (od r. 1886). Hł

Piśmiennictwo wojskowe. Jakkolwiek Czesi nie mają politycznej samoistności i własnego wojska, jednak pisali i piszą w zakresie sztuki wojskowej Tomasz Burian, nauczyciel języka czeskiego w Akademii wojskowej w Neu-Stadt, zajmował się zbieraniem i ugrupowaniem staroczeskich wyrazów, mających związek ze sztuką wojenną. M. Fialka r. 1843 przełożył na język czeski ustawę ćwiczeń ces.-król. piechoty austryackiej. W r. 1867 wydano u Kobra dzieło p. t. „Válečnictví polní a vojenství". W tymże roku wyszło przetłómaczone z łaciny dzieło Habernfelda o wojnie czeskiej 1617 roku. Edward Rüffer założył w r. 1869 „Bibliotekę wojskową", w której wydał dzieje powszechne wojen, oraz księgę o strategii i taktyce współczesnej. Tenże pisarz ułożył dzieło, zawierające strategiczne pomiary Dalmacyi, Hercogowiny i Czarnogórza zaś w r. 1871 probował nawet wydawać tygodnik wojskowy p. t. „Žižka". Nakładem Kobra w r. 1871 wyszedł słownik wojskowy niemiecko-czeski. Założone w r. 1883 czasopismo p. t. „Vojenské Listy" wychodzi dotąd pod redakcyą Paka. Zap pisał o wojnach husyckich, Thill i Čensky o wojnie 30-letniej, Rüffer o francusko-pruskiej 1870—71 r., Jedlička o austryacko-pruskiej 1866 r. W r. 1887 Blažek przełożył na język czeski nową ustawę ćwiczeń w piechocie austryackiej. Hł.

Gimnastyka. Od r. 1860 zaczęto w Czechach, podobnie jak w całej Europie, zwracać pilną uwagę na gimnastykę, jako środek wychowania i fizycznego odrodzenia pokoleń. Zwłaszcza ruch „sokolski" (towarzystw gimnastycznych) wywołał potrzebę uprawiania nowej gałęzi piśmiennictwa—gimnastycznej. Czesi, nie mając nazw specyalnych dla terminologii gimnastycznej, stworzyli je naprędce. Pierwszem dziełem w zakresie gimnastyki jest książka prof. B. Ardelta: „Tělocvik pro dívky" (1862 r.). Lecz ojcem piśmiennictwa gimnastycznego nazwać można dra Mir. Tyrša, który ułożył niemiecko-czeski słownik gimnastyczny i wydał wielką pracę (1868—1873) o zasadach gimnastyki. Później zamieszczał on swe artykuły w czasopiśmie „Sokol", około którego gromadzą się dzisiejsi przywódzcy ruchu gimnastycznego w Czechach. Uczniowie Tyrša wydali szereg prac metodycznych i podręczników gimnastyki dla szkół. W najnowszych czasach liczba dzieł o gimnastyce pomnaża się ciągle, gdyż Czesi oddają się jej z wytrwałością. Dr. J. Scheiner wydaje obecnie dzieje powszechne gimnastyki, w roku zaś 1887 wyszła jego „Historya Sokolstwa za pierwsze 25 lat istnienia". Wogóle piśmiennictwu, poświęconemu gimnastyce, można wróżyć świetną przyszłość w Czechach. Hł.

Stenografia. Hynek Jakób Heger był pierwszym autorem, który się zajmował teoryą stenografii. W r. 1851 napisał on w Wiedniu po czesku „Zasady czesko-słowiańskiej stenografii", i rękopis ten przechowuje się obecnie w bibliotece praskiego związku stenograficznego. Tenże autor w r. 1849 wydał po niemiecku podręcznik stenografii czeskiej, polskiej, chorwackiej i rossyjskiej. Ponieważ te podręczniki nie wystarczały, przeto związek stenograficzny (założony w r. 1859 przez Fügnera), po chybionym konkursie, ułożył wspólnemi siłami siedmiu swych członków własny podręcznik, w którym przeprowadzono dość ważne zmiany, zgodnie z duchem języka czeskiego. Podręcznik ten ma kilka wydań i liczba jego egzemplarzy przenosi 10 tysięcy. Prócz tego dzieła posiadają Czesi jeszcze kilka doskonałych prac w tym zakresie, a nawet własny organ stenograficzny „Těsnopisní listy" oraz kalendarz, poświęcony stenografii. Hł.

Rolnictwo. Literatura rolnicza w Czechach zaczyna dawać objawy życia w końcu w. XVIII, kie-

Digitized by Google

dy krajowe towarzystwo gospodarcze wydało pierwszy kalendarz rolniczy w języku czeskim, który odtąd regularnie wychodzi co rok. Później nieco zaczęli Czesi gorliwie uprawiać owocarstwo i wydali kilka popularnych książek o sadownictwie i kulturze wina. Po r. 1848 literatura rolnicza rozwijać się zaczęła szybszym krokiem. W r. 1860 bracia Lamblowie założyli stałe wydawnictwo pod nazwą biblioteki „Rolníka nového věku", która wychodziła do r. 1874 i obejmuje 45 dzieł ze wszystkich działów rolnictwa.—(Wszystkie artykuły powyższe streszczone są z Encyklopedyi Otta). Hł.

Muzyka. Wielu pisarzy czeskich, powołując się na rękopis królodworski, w którym (w pieśni: „Zabój, Sławój i Ludiek") jest mowa o jakimś bajecznym Orfeuszu czeskim, Lumirze, „co potęgą wieszczych słów wstrząsał Wyszehrad i włości", utrzymuje, że starzy Czechowie uprawiali muzykę jeszcze w czasach pogańskich. Żadne jednak dowody pozytywne, któreby potwierdzały to przypuszczenie —zresztą bardzo prawdopodobne—nie doszły do naszych czasów. Najstarszy zabytek muzyki staroczeskiej sięga pierwszych czasów chrześciaństwa w Czechach. Stanowi go wspaniała w swej prostocie pieśń: „Gospodi pomiluj ny". Według świadectwa Kosmasa (z XI w.), pieśń ta bywała śpiewaną od niepamiętnych czasów w ziemiach czeskich, przy różnych uroczystościach narodowych, podczas walki i w czasie pokoju, w kościele i domu; a znaną już była przy installacyi pierwszego biskupa Pragi, Dytmara (973 r.). Przez kilka wieków pisarze czescy przypisywali Świętemu Wojciechowi autorstwo tej pieśni. Najnowsze jednak badania wykryły, że „Gospodi pomiluj ny" dawniejszych jeszcze sięga czasów, mianowicie czasów apostolstwa św. Cyryla i Metodego, że więc jest pieśnią cyrylską, jak to jej tekst, wzorowany na greckim kyrie-elejson, wskazuje—i jedynym zabytkiem liturgii słowiańskiej, jaki doszedł do naszych czasów. Najstarszy odpis tej sławnej pieśni znajduje się w rękopiśmie mnicha Jana z Holeszowa z 1397 r. Drugim z najstarszych pomników dawnego śpiewu czeskiego jest pieśń „Świętowacławska", (Svatý Václave"), wzorowana na chorałach gregoryańskich. W XIII w. wielkie zasługi dla śpiewu kościelnego w Czechach położyli dwaj kapłani przy kośc. św. Wita: dziekan Vit († 1271) i kanonik Eberhard. Pierwszy z nich zaopatrzył bibliotekę kościelną w znaczną liczbę kancyonałów, psałterzy i t. d., zaś w 1255 r. wystawił nowe organy („organa nova facta sunt"). Te słowa kronikarza współczesnego świadczą o wczesnem używaniu organów w Czechach (może już nawet w XI w.), wyraźnie bowiem mówi on o postawieniu w 1255 r. nowych organów. Kanonik Eberhard jeszcze więcej przyczynił się do rozkrzewienia muzyki, założył bowiem, przy tymże koś. św. Wita, stały chór śpiewaków, zwanych bonifantes; Ditrych, bis. Ołomuniecki, i wielu innych kapłanów, za przykładem Eberharda również zakładali przy swych kościołach chóry śpiewackie, które rozszerzały po kraju zamiłowanie do muzyki wogóle, kościelnej zaś w szczególności. W XIV w. powstał przy kościele św. Wita w Pradze chór mansyonarzy, złożony z 30-tu śpiewaków, którzy stale śpiewali przy wszystkich obrzędach kościelnych; niemal jednocześnie powstało kilka innych chórów (psałterzystów, żaków, i t. d.), którzy już nietylko łacińskie, ale i czeskie pienia protegowali w kościele. Nie było to po myśli kapłanów; wskutek też skarg duchowieństwa, zgorszonego uprawianiem pieśni czeskich w kościołach praskich, synod z 1406 wydał rozporządzenie, aby odtąd w kościołach żadne inne pieśni czeskie nie były dopuszczane, prócz czterech: „Hospodine pomiluj ny", „Svatý Václave", „Bóh všemohúci", i „Jesu Kriste ščedry kněže". Mimo jednak tego postanowienia, pieśni z tekstem czeskim coraz częściej rozlegały się w murach świątyń pańskich. Stało się to głównie za sprawą stowarzyszeń, jakie się zawiązały we wszystkich większych miastach Czech i Moraw, pod nazwą: „Sborové či kůrové literáčti". Obowiązkiem było tych stowarzyszeń, do których należeli najwybitniejsi przedstawiciele intelligencyi Czeskiej: pielęgnowanie muzyki, zarówno kościelnej, jak świeckiej. Do najstarszych stowarzyszeń tego rodzaju należało Litomierzyckie, do najznakomitszych: w Królodworcu, Pradze (przy kościele św. Andrzeja) i przy kościele Tyńskim. Te stowarzyszenia dzieliły się na łacińskie i czeskie, stosownie do tego, jakim posługiwali się językiem w śpiewie: łacińskim, czy też czeskim. Z początku łacinnicy więcej liczyli zwolenników, od czasu jednak zjazdu wszystkich stowarzyszeń w Pradze 1514 r., na którym postanowiono, żeby zarówno mszę świętą, jak i wogóle nabożeństwo liturgiczne odprawiać w języku narodowym, t.-j. czeskim, wiele stowarzyszeń łacińskich zamieniło się na czeskie. Od tej też doby częściej pojawiać się zaczęły kancyonały, antyfonarze, graduały, psałterze i t. d. czeskie, aniżeli łacińskie, wydawane w Królodworcu, Litomirsu, Kutnohorze, w Bolesławiu, Łomnicy, Jaromierzu, Litomyślu, Taborze, Pradze i innych miastach. Stowarzyszenia literackie gorliwie pracowały w sprawie muzyki ojczystej aż do roku 1620; po klęsce pod Białą Górą, wraz z niepodległością kraju, istnieć przestały. Próby pierwszych kompozycyj oryginalnych czeskich dochowały się w kancyonale Beneszowskim z 1570, w postaci kilku utworów wielogłosowych Jana Trojana Turnowskiego, oraz w pieśniach Husa, któremu przypisują autorstwo pieśni: „Jezus Chrystus, boska mądrość" i „Żywy chlebie". W końcu XVI wieku zasłynął utalentowany kompozytor Bosak, autor ślicznej pieśni: „Ojcze nasz miły panie" zaś w początkach XVII stulecia Adam Michna z Otradowic, organista, twórca „Lutni Maryańskiej", złożonej z kompozycyj cztero- i pięciogłosowych, Mikulasz Wencelius, słynny skrzypek i kompozytor, Franciszek Henryk Bieber (* w Wartemburgu 1644 — † 1707), którego Niemcy nazywają von Biber i uważają za swego. Kiedy zamiłowanie do muzyki instrumentalnej szerzyć się zaczęło w XVII wieku w całych Czechach, a każdy większy dwór szlachecki pragnął posiadać własną kapelę, zaczęto zakładać szkoły muzyczne we wszystkich miastach znaczniejszych i wsiach, które ogólnemu brakowi in-

Digitized by Google

strumentalistów miały zapobiedz. To rozbudziło wielki ruch muzyczny w Czechach, w którym przyjmowały udział wszystkie warstwy społeczeństwa; z tego też powodu wielu pisarzy nazywało Czechy krajem najmuzykalniejszym w Europie. Oprócz wielu wirtuozów, zasłynęła też w XVIII w. znaczna liczba kompozytorów religijnych i świeckich, zwłaszcza: F. Brixi, autor wielkiego Requiem z towarzyszeniem orkiestry, I. A. Koželuch (1738—1814), Kuntz, F. Duszek i Witaszek. Po-za granicami kraju rodzinnego wsławili się: Finger w Londynie, Józef Stefani i Jawurek w Warszawie, Reicha w Paryżu, Fr. Duszek, I. Benda, Gyrowetz i I. Koželuch we Włoszech. W początkach XIX stulecia powstało pierwsze konserwatoryum czeskie w Pradze (1810), zorganizowane prawidłowo, umiejętnie. Pomyślnego jednak rezultatu dla muzyki narodowej nie wydało, z powodu, że wykłady odbywały się w języku niemieckim, co odstręczało młodych ludzi od kształcenia się w tej instytucyi. Z kompozytorów, żyjących w pierwszej połowie tego wieku, na wyróżnienie zasługują: Witaszek, Biedrzych Weber, Wacław Tomaszek, Skroup—autor słynnej pieśni „Kde domov můj", która się stała hymnem czeskim, i kilku oper czeskich, Macourek, I. B. Kitll, I. Abert, I. Krejczy i wielu innych. Jako wirtuozi wsławili się skrzypkowie: I. Slavik, F. Laub, R. Dreyschok, Kaliwoda; pianista I. Moscheles.—Na polu teoryi i piśmiennictwa muzycznego, wielkie położył zasługi I. L. Zwonař (* 1824 —† 1865), autor pierwszego podręcznika w języku czeskim: „Základové harmonie a zpěvu" (1861), wydawca pomników starej muzyki czeskiej, autor wielu biografij muzyków czeskich, artykułów omawiających dzieje muzyki czeskiej i t. d. Rok założenia w Pradze pierwszego teatru narodowego (1862), jest zarazem datą odrodzenia opery czeskiej. Pierwsze jej próby „Drátenik", „Oldřich a Božena", i „Libušin sňatek" Franciszka Škroupa, oraz „Žižkův dub" Jerzego Macourka, wystawione na scenie teatru niemieckiego, niemało wprawdzie przyczyniły się do rozbudzenia w młodych kompozytorach ducha narodowego i zachęciły wielu do uprawiania muzyki na swojskich tematach opartej, tytułu jednak oper czeskich przyznać im niepodobna, równie jak i pierwszym operom, jakie były wystawiane na scenie České divadlo: „Vladimir" Skuherského i „Templaři na Moravě" Šebora, właśnie z powodu braku w nich cech charakteryzujących muzykę czeską. Dopiero dzieła Biedrzycha Smetany (* 1824 —† 1884) zdołały ziścić nadzieje patryotów czeskich, te bowiem odpowiadały już wszystkim warunkom muzyki narodowej. — Pierwsza jego opera „Braniboři v Čechach" (Brandeburczycy w Czechach), wystawiona na scenie teatru narodowego w r. 1866, została przyjęta z wielkim entuzyazmem. Witano w niej radośnie zwiastunkę nowej ery w dziejach muzyki czeskiej, świetny wzór opery, stworzonej w duchu muzyki prawdziwie narodowej. Jeszcze większego dostąpiła uznania druga opera Smetany „Prodaná nevěsta" (Sprzedana narzeczona), wystawiona również 1866 r. w Pradze. Treść wzięta z życia ludowego, wyborna charakterystyka osób działających, piękność melodyj, utrzymanych w duchu muzyki narodowej, i rytmy czysto czeskie, oraz wspaniałe pomysły harmoniczne i instrumentacyjne, ogromny wzbudziły entuzyazm w Czechach. Z dumą powtarzano, że „przed Smetaną mogła być mową jedynie tylko o muzyce w Czechach, a dopiero po „Sprzedanej narzeczonej", —o muzyce czeskiej". Oprócz tej sławnej opery, napisał Smetana: „Dalibor" (1868), „Dvě vdovy" (1874); „Hubička" (Pocałunek, 1876); „Tajemství" (Tajemnica, 1878); „Libuše" (1868—1872) i „Čertova stěna" (1882). Obok opery uprawiał też Smetana inne rodzaje muzyki: symfoniczną, kwartetową, pieśniarską i t. p., a wszystkie z wielkiem powodzeniem. Aż do 1892 r. nie był on znany za granicą, a przynajmniej bardzo mało. Od tej dopiero daty, t. j. od czasu wystawienia „Sprzedanej narzeczonej" i „Dalibora" w Wiedniu (na teatrze wystawy muzycznej), opery jego tryumfalnie obiegają wszystkie sceny niemieckie, roznosząc po obczyźnie chwałę geniuszu czeskiego. Po Smetanie największego rozgłosu dostąpił—zarówno w kraju rodzinnym, jak i poza jego granicami—Antoni Dworzak (Dvořak * 1841), utalentowany kompozytor oper: „Tvrdé palice" (1874); „Vanda" (1876), „Šelma sedlák" (1877); „Dimitrij" (1882); „Jakobin" (1889); oratoryum Stabat mater (1876) i „Svatá Ludmila" (1886), wiele symfonij, kwartetów, kantat, utworów orkiestrowych i fortepianowych i t. d. Wiele też przyczynili się do wzbogacenia czeskiej literatury muzycznej kompozytorowie: Karol Bendl (ob.), Zdeněk Fibich (* 1851), Karol Kovařovic (* 1862), i wielu innych. Z grona wirtuozów najwięcej wsławili się w czasach nowszych: skrzypek Franciszek Ondrzyczek, oraz Dawid Popper i Hanusz Vihan, wiolonczeliści. Z teoretyków muzycznych na wyróżnienie zasłużyli autorowie dzieł pisanych w języku niemieckim: Biedrzych Weber, V. E. Hořak i Škroup. Pierwsze dzieło teoretyczne w języku czeskim: „Základové harmonie a zpěvu", napisał I. L. Zvonař (1861). Po nim wydawali różne podręczniki muzyczne, rozprawy teoretyczno-historyczne i t. d.: F. Blažek, F. Gregora, Zdeněk Skuherský, autor wielu dzieł wysoko cenionych, I. Forster, Vinař, J. Malat, F. Pivoda, i wielu innych. Z historyków muzycznych światową zyskał sławę A. W. Ambros (ob.), do cenionych historyków zaliczają się: Otokar Hostinský (* 1847) —autor wielu dzieł, biografij i t. d., pisanych w języku niemieckim i czeskim, I. Vacek, K. Konrád, I. Debrnov i Zvonař. Zbieraniem i wydawnictwem pieśni ludowych czeskich zajmował się głównie K. Erben. Pierwszem czasopismem muzycznem czeskiem był Věnec" (1844); drugiem „Cäcilia" (1849); oba jednak krótko wychodziły. Od 1858 z małemi przerwami wychodzi do dziś dnia w Pradze „Dalibor"; „Slavoj" istniał od 1862—75, „Hudební listy" od 1870 — 1875; „Cyrill a Method" (pismo poświęcone muzyce kościelnej) założone przez Lehnera 1874, dotychczas istnieje. Pierwszymi nakładzcami muzycznymi w Pradze byli Marco Berra,

Wyrazy nieumieszczone pod C znajdują się pod K.

Digitized by Google

następnie: Christoph & Kuhé (od 1811), i Emanuel Starý; obecnie najpoważniejsza księgarnia nakładowa czeska istnieje w Pradze pod firmą F. A. Urbanek. A. Pol.

Czeska sztuka sięga doby przedkronikarskiej, zwłaszcza budowlami, lubo pewne o niej wiadomości podaje dopiero Kosmas, kronikarz czeski z XII wieku. Z najdawniejszej epoki pochodzą grody z głazów granitowych, stawiane na sucho bez zaprawy; naliczono ich do dziś dnia w Czechach 30; miast w IX wieku było niewiele, niewątpliwie drewnianych. Budowanie chrześciańskie rozpoczął Borzywoj, który wraz z narodem swym chrzest przyjął 874 roku. Charakterystyczną cechą budowania kościelnego czeskiego jest to, że wprowadzone tam przez Cyrylla i Metodego budowanie kościołów okrągłych wyprzedziło takież ich kształty we Francyi i w Niemczech o 200 lat; powstały więc w Litomierzycach, w Królowym Hradcu i w Wyszegrodzie, fundacyi Borzywoja, na Hradczanach Wratisława 926 r. kościół św. Jerzego i tamże św. Wacława, i św. Wita. Do dnia dzisiejszego w Pradze samej zachowały się trzy kaplice okrągłe z tej doby najdawniejszej; wiele innych jest po kraju całym i na Morawie rozrzuconych. Oprócz okrągłych kościołów, w romańskiej dobie budowlanej zaopatrują się Czechy w kościoły stylu bazylikowego, to o jednej, to o trzech nawach, z wieżą od strony zachodniej z absydami. Zamknięcie górne bywa, jak wszędzie w bazylikowych budowach, rozmaite, bądź o widocznem belkowaniu stropu, bądź zasklepiane. Pod kościołami temi, zgodnie z zasadami stylu, bywają krypty, na słupach wsparte, sklepieniami zamknięte, słowem aż do okien, jednym i dwoma słupkami dzielonych, mają zwykłe tego stylu cechy. Charakterystyczne czeskiego stylu jednonawowe kościoły z XI i XII wieku są św. Jakóba we Wroutku, w Potworowie, w Żabonosach, w Skwrnowie. Z trójnawowych najstarsze w Prosicku pod Pragą, w Tismicach, w Zaborzu. Rozwój stylu i przejście onego w gotycki w XII i XIII wiekach znamionowały się w Czechach powstawaniem filarów na wspornikach, zastępujących liseny (listwy). Najwięcej kościołów stanęło w Czechach za Władysława I od 1140 — 1173 pod wpływem biskupa Zdika. W tym czasie całym nie pokazał się w Czechach budowniczy zagraniczny, oprócz jednego Wernherra w r. 1142, który bardzo krótko bawił w Pradze. Co zatem zrobiono, tak w tej dobie, jak i w następnej, przejściowej od romanizmu do gotyku, tak w Czechach, jak i na bratniej Morawie, jest zepełnie i czysto czeskich budowniczych zasługą. Klasztory w Trzebicy na Morawie i w Tisznowie, pomiędzy latami 1230 — 1241 postawione, trzynawowe, o tryforyach i oknach wysmukłych, półkolem zasklepionych, o sklepieniach krzyżowych, są pięknemi, wyrównywającemi wszystkim środkowo-europejskim z tej epoki utworom budownictwa. Takim też jest kościół św. Franciszka i św. Klary w Pradze. Czysty gotyk zaczyna się w Czechach w r. 1250, a kończy się w r. 1419. Rozwoju tego zakwit najpiękniejszy przypada za panowania Wacława II, pomiędzy latami 1278 a 1305, za króla Jana i aż do śmierci króla Karola, to jest do roku 1378. Upadek zaczyna się od Wacława IV w latach 1378 do 1419, to jest do wojen Husyckich; późny gotyk trwa do roku 1526, to jest do śmierci króla Ludwika, i zwie się pospolicie Władysławowskim. Ogólne zarysy kościołów z tej epoki nie różnią się od poprzedzających: są to zawsze bazyliki trzynawowe, a czasem nawet pięcionawowe, zrzadka dwunawowe, o słupach na osi, lub czteronawowe; różnią się od dawniejszych tylko szczegółami ornamentacyjnemi, bogactwem motywów nowych, w które, z napływem mieszczaństwa obcego, obce też wplatane bywają formy. Do oryginalnych pomysłów owej epoki, przypominających pierwotne czeskie okrągłe kościoły i konstrukcye centralne, należał kościołek Bożego Ciała, ośmiokątny, w Pradze na Karlowem námesti postawiony za Wacława IV, o strzelistej wieżyczce. Najświetniejszą wszakże epoką budownictwa czeskiego była epoka panowania Karola IV. Zjednała ona narodowi czeskiemu i jego budowniczym sławę u dalekich nawet postronnych, a najdzielniejsze wyprzedzonemi się widziały w rzeczach sztuki i artyzmu wogóle; stąd Praga, jako układ budowli, ugrupowanie ich i skład zarysów, jest najpiękniejszem miastem kontynentu Europejskiego. Katedrę św. Wita założył Karol, a najpiękniejsza jej część wówczas zbudowana została. Do najznakomitszych należą z tego czasu (1350—1377), kościół N. Panny i św. Karola; szczególnie sklepienie żebrowane chóru jest arcydziełem konstrukcyi, a niedorównanem mistrzowstwem czeskiego budownictwa. Do tego czasu należą też św. Apolinarego, św. Katarzyny, N. Panny Śnieżnej w Pradze, śś. Kosmy i Damiana. Z czasów *Władysławowskich* najznakomitszą budową religijną był kościół św. Barbary w Kutno-Horze (1490—1506). Budowniczym tego kościoła był Matias Rejsek z Prostejowa. Cały szereg mistrzów czeskich odznacza się pomysłami sklepień siatkowych brylantowanych i wogóle bardzo śmiałych: u św. Mikołaja w Lounach, w Moście, w Uściu, a szczególnie w sali Władysławskiej na Hradczynie w Pradze. Przybyła w końcu tej doby późnego gotyku jeszcze jedna forma, spowodowana zawiązującemi się bractwami śpiewaczemi, zwanemi literackiemi: były to chóry przystawiane w kruchtach lub w samych kościołach. W kościele św. Mikołaja w Louneck jest taki chór ponad całym szeregiem kaplic, wokoło kościoła, tamże przepiękne schody do tego chóru. Odrodzenie sztuk we Włoszech, tak zwana doba Renesansu, wywarła wpływ i na czeskich budowniczych; jednym z pierwszych był mistrz Benedykt, który już w roku 1493 bawił we Włoszech. Tak zwany Belweder na Hradczanach w Pradze, letni pałac królowej Anny, w 1534 r. postawiony przez mistrza Ferrabosca z Lugano. Napływ mistrzów włoskich był już wszędzie, a zwrócił się głównie do architektury cywilnej, do zamków i pałaców magnackich, do ratuszów i domów miejskich; różnił się czeski renesans od włoskiego tem, że nie używał wsporników pod głównemi gzemsami, ale i te cechy poczęły ginąć pod wpływem przyby-

Digitized by Google

wsjących gromadnie naprzód Włochów, a następnie Niemców, którzy wnieśli do Czech tak zwany renesans niemiecki. Kościelnych budowli w tym stylu w Czechach niema, zwłaszcza, że następujący potem bezpośrednio prawie styl barokka jezuickiego i przeróbki kościołów po 30-letniej wojnie żywo prowadzone, zatarły ślady pierwszej włoszczyzny. Takiemi barokkowemi są: kościół Zbawiciela na placu Krzyżowickim w Pradze, kościół św. Józefa na Małej stronie w Pradze (1686 — 1692). Kopuły stają się powszechniejszemi. Właściwe czeskie kościelne budowanie na tej epoce kończy się; lubo bowiem dawne Władysławowskie późno-gotyckie sklepienia jeszcze się powtarzają, to wiek XVIII z kościelnemi swemi licznemi i klasztornemi przebudowami i budowaniami, z napływem rococo francuskiego, wiek XIX zaś z wpływem odrodzonej za cesarstwa Napoleonowskiego sztuki nowoklasycznej, są w całej Europie jednakowe i oddzielnych studyów nie wymagają. Natomiast zastanowimy się jeszcze nad budowaniem cywilnem czeskiem, bardzo bogatem. Zaczyna się ono już za romańszczyzny najdawniejszej. W r. 932 zbudowany został gród książęcy w Pradze czeskiej, z kamienia na wapno zmurowany, „gruby a wysoki". Bezpośrednio potem, między rokiem 1055 a 1151, są wzmianki o całym szeregu grodów i dworów pańskich, lubo w samem mieście Pradze przeważnie stawiano domy drewniane, śród wzmiankowanej już w wieku X pewnej liczby murowanych. Mosty w tej epoce były drewniane, wszakże przez Wełtawę rzucony był już pierwszy murowany, w r. 1167 przez Judytę, żonę ks. Władysława postawiony. Od wieku XIII poczyna się największy ruch budowlany zamków i grodów pańskich: Wacławski w Zwikowie najbogatszy i najpiękniejszy (1247). Przemysław przebudował gród praski, a w wieku XIV Karol przekształcił go w ostrołuku francuskim i most w roku 1384 dał mistrzowi Wilhelmowi z Awenionu postawić. Przebudowy późniejsze za czasów Władysławowskich uzupełniły piękność grodu na Hradczynie. Wieże bywały bądź osobno, bądź jako zakończenia murów obronnych miasta stawiane. Praga posiada do najpiękniejszych należące dwie mostowe, a jedną, Władysławowską zwaną, na dawnych wałach miasta, u „przykopu". Piękne są wieże katedry w Pradze, budowy w zakończeniu bardzo oryginalnej i nigdzie przedtem niespotykanej; piękne są całkiem kamienne w Milcinie przy kościele, przy ratuszu w Kadani, jedna z najwyższych u Matki Boskiej Śnieżnej w Pradze; przy ratuszach, najczęściej ośmioboczne, w Hrudimie, Libercu, i wiele innych, zdobiących kościoły i miasta. W dobie renesansowej budownictwo cywilne przeważa nad kościelnem; miasta przeważnie tem budowaniem włoskiem się zdobią; Signoria Florencka o wielkiej wieży jest macierzą wszystkich wież ratuszowych zegarowych, a podcienia rynkowe werońskie — takichże podcieni w północnej i środkowej Europie; z takiemi też budowlami spotykamy się w Czechach w XVI i XVII wieku. Do powszechnej także historyi budownictwa należą budowle o konstrukcyi żelaznej, najnowsze, bo spowodowane w ostatnich latach pięćdziesięciu zaprowadzonemi parowemi wozami i parowemi statkami. Stacye kolejowe i mosty, rzucane przez rzeki, to ich dziedzina, estetycznie jeszcze do właściwej sztuki nieuależąca. Więcej estetycznego zarodu form nowych posiadają drewniane budowle ludowe, podobne w Czechach do naszych, zarówno równinowych, jak i górskich. W. G.

Malarstwo w Czechach z doby przedkronikarskiej nieznane jest, lubo istnieć musiało, skoro w chrześciańskiej odrazu jednocześnie i częstokroć łącznie z rzeźbą rozwija się. Najdawniej wzmiankowany jest Bożetech, którego krucyfiks jest w Passawie. Pewniejszym Delhard, pomiędzy r. 1097 — 1133. Kodeksy, miniaturami zdobione, stanowią najważniejsze zabytki malarstwa z wieków XI, XII i XIII; takim jest z XI wieku kodeks Wyszehradzki w Pradze, XII—legendy o św. Wacławie, z 1202 roku miniatury Mirosława; za Wacława II słynął Jan z Brabantu, a w 1312 Benesz. W XIV wieku poczynają się ukazywać malowidła ścienne, na Małej stronie w Pradze w dworze biskupim wykonane były w latach 1330 — 1347. W tymże czasie zawiązane już było bractwo zdobiących kościoły, do którego należeli malarze, rzeźbiarze, złotnicy i szklarze ozdobni, jak to miało miejsce u nas, gdy te zajęcia w jednym łączyły się cechu aż po wiek XVIII. Za Karola IV słynęli: mistrz Teodoryk, mistrz Wurmser ze Strasburga i Tomasz z Modeny, zwany de Mutina. Styl malowideł owej epoki był wogóle Giottowski, wszakże Teodoryk z Pragi miał swój własny, z odcieniem realistycznym; istnieją między innemi dwa jego obrazy ołtarzowe: św. Wacław i św. Wit z roku 1385 w Mühlhuzie nad Nekarem, malowane olejno, zatem dawniej tym sposobem wykonane niż Van Eykowskie. W 1409 roku słynął jako miniaturzysta Wawrzyniec z Klatowa; na pracach jego widać wpływ francuski, gdy w epokach dawniejszych oryginalność czeskiego malarstwa była wybitniejszą. Świadczy o tem słynny niemiecki historyk sztuki, Waagen, w swem dziele „Handbuch der Kunstgeschichte" (Stuttgart 1862, t. I str. 12—32), oryginalne cechy poglądu na naturę i usposobienie do uosabiania idei czeskiej szkole miniaturzystów z wieku XII przypisujący. Z doby Jagiellońskiej i następnych zachowały się malowidła ścienne w Kutno-Horze, Chrudimie, Królowym Hradcu, w Krziwoklaku, w Rakowniku, Lubuszy i indziej. Niektóre stalugowe obrazy, z tej epoki przechowane, znajdują się w zbiorze „Rudolfinum", w Pradze; jest z tego czasu malowideł znaczna liczba, a śród nich zajmujące portrety osób historycznych. W malowidłach z XVI wieku widoczny jest wpływ szkoły Dürera, który jednak prędko znikł. Z tej doby są w Kutno-Horze u św. Barbary w kaplicy Śmichowskiej freski, na których wpływ Wander Waydena widoczny; równie zajmujące są w zamku Zwikowskim. Z miniaturzystów najsłynniejszym był podówczas Jan Mikuš z Kralowego Hradcu i Valentin, zwany Noh; słynęli też Jakób Ołomuniecki i Janiček Zmilely z Pisku. Paweł

Digitized by Google

Mielnicki bardzo był wsławiony; jego jest graduał Trčkowsky w Brodzie Niemieckim z r. 1506. Za Habsburgów malarstwo poczęło ulegać wpływowi Włochów i Hollendrów. Pierwsi wprowadzili jako ozdobność rysowniczo - malarską do ozdobienia zewnętrznego budowli, sgrafitta, do dziś dnia jeszcze istniejące w Pradze, w Lutomyślu i w innych. Z Czechów słynęli podówczas Szymon Hulsky z Krzywoklatu, Daniel Alexias z Kwětni i Małouš Radouš (1631). W malarstwie miniaturowem kancyonałów odznaczali się Jan Taborsky z Klukotskiej - góry i bardzo oryginalny Małouš Brnys z Lindperka (1563). Wojna trzydziestoletnia uczyniła znaczny przewrót, jak we wszystkiem, tak i w stosunkach wytwórczości artystycznej; wielu artystów opuszcza kraj, jak Hollar, jak słynny Jan Kupecky (1667), kolorysta w rodzaju Andrea del Sarto. Słynęli wszakże Karol Szkocta Solnowski z Zawernik i inni, wyrównywający najlepszym włoskim współczesnym malarzom. Około r. 1700 poczęli w Pradze osiadać obcy: Rudolf Byis, Jan Onghers, Jan Walery Callot, słynny rysownik, Szlązak Liszka, malarz freskowy, Jan Jerzy Heintsch i inni. W połowie XVIII wieku przewyższał innych w malowaniu freskowem Wacław Wawrzyniec Reyner 1745 r. Klasztory malowidłami ściennemi zdobiły się przeważnie. Drobne rodzaje malarstwa uprawiane były też jednocześnie. W obecnym wieku z powodzeniem pracowali na niwie malarskiej Prażanin Gustaw Poppe (1820 — † 1859) w rodzaju historycznym, Zeniszek, Aleš i J. Tulka we wszystkich rodzajach; wszakże sławę malarswa czeskiego najwyżej podnieśli Jarosław Czermak (1831 —1878) (ob.) i Wacław Brozik (ur. w roku 1851) (ob.). W. G.

Rzeźbiarstwo, z budownictwem złączone, szczególnie w sztuce średniowiecznej, narówni z kamieniarstwem uprawiane, rozwijało się w niewolniczej od architektury zależności. Budowniczy kościoła św. Wita, Piotr Parler (wiek XIV), sam rzeźby królów do tego kościoła wykonał. Pokój za Władysława Pogrobowca i szczęśliwe panowanie Jerzego Podiebrada na rozwój tej sztuki dobrze wpłynęły; wszakże dopiero w najnowszych czasach samodzielny rozwój sprawił, iż znacznemi zajaśniała postępami za sprawą Wacława Leweko (1826 — 1870), Ludwika Szimka (1837 — † 1886), Józefa Myslbecka (1848), bardzo wielostronnego, słynnego z portretów Strachnoskiego, Scelinga, Prochaski i innych. W. G.

Czechy, osada fabryczna w gubernii Siedleckiej, powiecie Garwolińskim, gminie Wola Rębkowska, parafii Garwolin.—Założył ją Ignacy Hordliczka, właściciel przyległego majątku Trąbki, na pomieszczenie huty szklanej, która pierwotnie powstała w r. 1822 we wsi Barcsący, ówczesnym powiecie Stanisławowskim, lecz wkrótce dla braku lasów przeniesioną tu została.—Dziś po kilkudziesięciu latach istnienia jest to najpierwszy u nas zakład tego rodzaju, zatrudniający stu kilkudziesięciu ludzi i przedstawiający wartość w samych tylko budowlach i machinach 155 000 rubli. Osada ta leży wśród lasów i składa się z właściwej huty, z dwóch szlifierni mechanicznych, dwóch strekowni do wyrobu szyb, z młyna parowego i tartaku. W hucie zastosowano najnowszy system regeneratorów Siemensa; inne zakłady są ogrzewane i poruszane parą.—Straż ogniowa wzorowo zorganizowana czuwa nad bezpieczeństwem osady; dla robotników istnieją specyalne, przy współudziale właścicieli założone, instytucye, jak np. sklepy spożywcze, szkółka, dom zabaw, szpital i t. p. And. S.

Czeczelnik, miasteczko w gubernii Podolskiej, powiecie Olhopolskim, o 8 w. na północo-zachód od m. powiatowego, nad Sawranką, prawym dopływem Bohu, ma gorzelnię, fabrykę cukru, parafialny kościół katolicki, wzniesiony w 1751 r. przez księcia Lubomirskiego i należący do dekanatu Bałckiego, około 3 600 m-ców.—Cz. założony został w XVII w. przez niejakiego Czeczela i po tatarsku nazywał się Czaczan-łyk. Leżąc na najdalszych kresach Rzeczypospolitej, w obliczu Turków i Tatarów, doświadczał wielkich klęsk, napadali go Tatarzy budziaccy, a później hajdamacy ukraińscy.—W epoce ostatniego rozbioru dostał się do Rossyi i należał wówczas do Lubomirskich; Katarzyna II. nadała go hr. Gudowiczowi. Gdy w 1795 r. organizowano namiestnictwo Wozneseńskie, nakazane było założenie powiatowego miasta Olhopola i na ten cel zakupiono od ks. Lubomirskiego ziemię w pobliżu Cz-a.—Skutkiem jakiegoś nieporozumienia, czy nadużycia, wszelkie władze państwowe pomieszczono nie na świeżo nabytej posiadłości, ale w Cz-u, który skutkiem tego nazwał się nagle Olhopolem.—Dopiero hrabia Gudowicz wykazał, że miastem powiatowem winien być nie jego Cz., lecz miejscowość od Lubomirskiego nabyta, skutkiem czego powiat przeniesiono w 1812 r. do prawdziwego Olhopola, a Cz-owi dawną nazwę przywrócono. And. S.

Czeczen, wyspa na m. Kaspijskiem, przy zachodnim brzegu, stanowi przedłużenie półwyspu Ucz, który zamyka sobą uścia Tereku i tworzy wydłużoną odnogę Agrachańską. Wnętrze jej płaskie, zawiera w sobie lagunę, połączoną z morzem za pomocą wązkiego kanału; administracyjnie należy do obwodu Tereckiego, niezamieszkana. And. S.

Czeczeńcy, plemię, należące do środkowego pnia ludów północno - kaukazkich, zamieszkiwało północne stoki Kaukazu w dorzeczu Tereku; dziś się stopniowo zmniejsza liczebnie i terrytoryalnie, skutkiem postępującej kolonizacyi rossyjskiej, która jednolity przedtem obszar ich rozsiedlenia na trzy rozbiła części. — Obecnie Cz. zamieszkują zwartą massą po obu stronach Arguna (systemat Tereku przez Sundżę), od rzeki Assy aż do granic Dagestanu, mając na północy Rossyan, na wschodzie tatarskich Kumyków oraz lezgijskich Awarów i Andów, na południu kartwelijskich Chewsurów i Tusów, a na zachodzie Rossyan i indoeuropejskich Osetynów. —Dwie mniejsze i przez Rossyan niemal całkowicie otoczone wyspy leżą osobno: jedna nad Sundżą w okolicy Nazranu, druga na prawym brzegu Tereku na wschód od Mozdoku. Sami nazywają się Nachtsuo, dawni ich sąsiedzi, Kabardyni, dają im

Digitized by Google

nazwę Miczygisz; tak samo zowią ich Kumykowie, Rossyanie zaś nazwali i Cz ami, prawdopodobnie od aułu Czecznia, istniejącego po dziś dzień nad Argunem. Mówią wszyscy jednym językiem; podział ich zatem na mnóstwo plemion, używany przez Rossyan, wzięty jest widocznie bądź od okolicy lub miejscowości, bądź też od naczelnika rodu; Cz. bowiem podziału takiego nie znają. — Powierzchowność Cz-a jest pociągająca: zbudowany silnie, ruchy ma żywe i zręczne, oko bystre, twarz ściągłą, śniadawą, włosy ciemne; na broń zwraca baczną uwagę; stanowi ona najcenniejszą ozdobę jego domu i jego ubioru.—Kobiety nie różnią się strojem od Tatarek, nie noszą jednak zasłon i na widok mężczyzn nie chowają się.—W napoju i jedzeniu Cz. są bardzo umiarkowani, poprzestają na najskromniejszem pożywieniu; zajmują się uprawą roli, pasterstwem, pszczelnictwem i myśliwstwem; mężczyźni są wogóle leniwi, stąd na kobietach spoczywają najważniejsze i nietylko domowe zajęcia: one wyrabiają sukno, burki, wojłoki, dywany, szyją bieliznę i obuwie, doglądają gospodarstwa domowego, wychowują dzieci, a niekiedy i do ciężkiej roboty w polu wychodzą.—Cz., zamieszkujący niższe okolice i trudniący się rolnictwem, są zamożni, mieszkają wygodnie i ochędożnie; domy ich są widne, obszerne i czysto utrzymane; górale jednak odznaczają się niechlujstwem i należą do najbogatszych na Kaukazie plemion. —Z charakteru swego są Cz. mściwi, chytrzy, nieufni, na gros chciwi, mają jednak wiele dobrych przymiotów, jak np. dotrzymanie danego słowa i nadzwyczajną gościnność.—Niegdyś byli to chrześcianie; lecz na początku XVIII w. przyjęli islam, obrządku sunnickiego.—Język Cz-w zawiera w sobie wiele syczących i gardłowych dźwięków (ob. niżej). Miasto Władykaukaz wznosi się na zachodnio-północnym krańcu dawnej federacyi kilkunastu czeczeńskich rodów góralskich, zawzięcie i długo przed laty opierających się zwycięskiemu postępowi oręża rossyjskiego. Do r. 1840 uznawali władzę Rossyi i mniej więcej żyli z nią w dobrych stosunkach; gdy jednak bunt Szamila rozniecił płomień po całym Kaukazie, przyłączyli się do niego i Cz.—Dopiero po upadku tego wojownika, zostali ostatecznie pobici.—Lecz i wówczas, jakkolwiek nominalnie zhołdowani, mieli własnych zwierzchników i cieszyli się samorządem niezawisłym; powinność wojskowa i popis ludności do ostatnich czasów nie mogły się wśród nich ustalić. Z tego powodu liczba mieszkańców Czeczni po dziś dzień nie jest znaną: podają ją w przybliżeniu do 200 000. Jest to już dziś społeczność doszczętnie rozbita; dawni książęta i hanowie zerwali z przeszłością i obyczajem domowym; kolonizacya, w części niemiecka (z nad Wołgi), i sekty na tle muzułmańskiem rozprzęgły do reszty węzły solidarności rodowej. Nawet dawne z przed r. 1860 nazwy miejscowości i rzek, które Jan Sawinicz wyliczył w „Encyklopedyi“ większej Orgelbranda (t. VI, str. 418) za dni naszych nie są już do odszukania, ani na mapach głównego sztabu, ani na gruncie. Etnologicznie jest to prawdopodobnie zlewek kilku pozostałości i odmian rasy indo-europejskiej (kaukaską niegdyś zwanej), zlewek podbity niegdyś i nawskroś wynarodowiony przez Mongołów, którzy po zdobyciu przez Dżengis-hana w r. 1220 Ferganu, Buchary i Samarkandy, przekroczyli tędy grzbiet Kaukazu i dolinami Tereku wylali się na równiny Donu i Wołgi, uprowadzając z sobą w części lub w całości pierwotnych mieszkańców dzisiejszej Ossetyi, Lezgii i Czeczni. Tu również na prawem pobrzeżu Tereku Wielka Horda (ob.), najczęściej w ciągu wieku XII i do połowy XIV obierała swe leże zimowe i stąd przez Wrota Żelazne (Derbent) podtrzymywała łączność że świętemi miejscami Mongolizmu w Karakorum. A gdy po okresie wielkości i rozwoju przyszła na wylew dżengishański godzina odpływu, potomkowie Batych i Tamerlanów tu właśnie, wśród tych skalistych zaścianków czeczeńskich, do niedawna przypominających nazwami swemi imiona wielu dawnych władzców Europy Wschodniej, znaleźli ostatni przytułek i ostatnie przed zgonem schronisko. Dziś są to już szczątki dogorywającego istnienia, po którem niezadługo być może pozostanie samo tylko wspomnienie niepewne. Na obnażonych wyżynach Czeczni Górnej czyli Wielkiej, stary góral-najezdnik, osamotniony i z dawnego „rzemiosła“ wyzuty, ginie z głodu, tęsknoty i nędzy; na przerzedzonych płaszczyznach Czeczni małej, na pobrzeżach Tereku i pogranicznej z Dagestanem Koissy, dziesiątkują go zgniłe gorączki bagien i wiatrów stepowych, do spółki z rozwojem obcej dzikim tym wojownikom cywilizacyi europejskiej. — Vambery „Das Turken Volk“ (1885); Howarth „History of the Mongols“ (Londyn wyd. 1893).

**

Czeczeński język jest jednym z licznych języków rodziny kaukaskiej, stanowiącej szczep odrębny od znanych dotąd szczepów: aryjskiego, semickiego, uralsko-altajskiego i in. Z pomiędzy pięciu głównych odnóg językowych szczepu kaukaskiego, a m. lezgijskiej, czeczeńskiej, czerkieskiej, abchaskiej i gruzińskiej, język czecz. należy wraz z językami lezgijskiemi do grupy wschodniej; pozostałe składają grupę zachodnią i południową. Właściwa nazwa ludności i języka jest Nachczowie, Nachczuoi (od wyr. czeczeńs. nach, znaczącego 'naród'), Czeczeńcami zaś nazwali ich Rosjanie od wsi Czecznie nad rzeką Arguniem, prawym dopływem rzeki Tereku. Język czecz. w stosunku do pozostałych, odznacza się kilku bardzo charakterystycznemi właściwościami; mianowicie wielkim bogactwem połączeń samogłoskowych, czego nie mają zupełnie inne języki kaukaskie, tj. posiada dwu- i trzygłoski: aa, ii, uu, ie, ue, uo,... iea, uoa, uei, uoi...., wskutek czego niektóre wyrazy czeczeńskie mają brzmienie prawie samogłoskowe; np. huouō 'kulą', hueiē 'do kuli' i t. p.; w innych językach takim dwugłoskom odpowiadają samogłoski pojedyńcze; np. czecz. duog 'serce', w mowie plemienia Tuszów brzmi dok; czecz. muoz 'miód'—tus. motsh; czecz. wuorh—tus. worl i t. p. Pomiędzy spółgłoskami, obok takich jak: k, g, cz, dż, c, dz, t, sz, ź,... posiada nadto przydechowe: k^h, g^h, cz^h, c^h, t^h, p^h, tudzież charakterystyczne chrapliwe h, g i in. Imio-

Digitized by Google

na nie mają fleksyi; do wyrażenia jednak rozmaitych stosunków między przedmiotami służą tam pewne przyrostki jedno- i dwusgłoskowe, dodawane po wyrazie; za pomocą nich wyrażają się wszelkie względy, bez pomocy już jakichkolwiek przyimków, których też język czecz. nie posiada. Takich sposobów, odpowiadających naszemu przypadkowaniu, jest w czeczeńskim 16. Mianownik i biernik (1 i 4-ty) przedstawiają czystą osnowę wyrazu, bez przyrostka; np. gaur 'koń', huord 'morze' gū 'pagórek', āmal 'charakter'; dopełniacz z przyrostkiem: an, en, in, un, uon, lub: nan, nen, nuon..., np. gaur-an 'konia', hurd-un 'morza', gu-nun i t. p.; celownik z przyr. na: hurd-u-na 'morzu', āmal-na...; przypadek towarzyski (comitativus v. sociativus) z przyr. cin (tsin): āmal-cin 'z charakterem'; narzędnik z przyr. uō: āmal-uō 'charakterem'; odnośnik (allativus) z przyr. ie lub ge: āmal-ie, āmal-ge 'do, względem charakteru'; zwrotnik (conversativus) z przyr. ie-chja, ge-chja, ze znaczeniem: do kogo, do czego; np. āmal-ie-chja, lub āmal-ge-chja; od osnowy dā=ojciec: dē-ge-hja 'do ojca'; pochodnik (ablativus) z przyr. ie-ri, l. ge-ri ze znaczeniem od czego, skąd, np. āmal-ie-ri l. āmal-ge-ri 'z charakteru', dē-ge-ri 'od ojca, i t. d. Podobnie za pomocą przyrostków tworzą się formy innych przypadków (comparativus, aequativus, terminativus, elativus, adessivus i in.), wyrażające względy: wyższości od czego, równości, granicy aż do czego, kierunku skąd, obecności przy kim, u kogo i in. Liczba mnoga rzeczowników oznacza się osobnym znamieniem aš (asz), po którym w oddzielnych przypadkach następują te same przyrostki co i w liczbie pojed., niekiedy tylko zachodzą pewne zmiany fonetyczne; np. mian. i bier. āmal-aš 'charaktery'; dopeł. āmal-ain, celow. āmal-aš-na, towarz. āmal-aš-cin i t. d. Przymiotnik użyty jako atrybut kładzie się przed swoim rzeczownikiem; jako orzeczenie zaś wraz z łącznikiem—po rzeczowniku. Zasługuje na uwagę szczególne oznaczanie rodzajów imion przez zmianę naczelnej spółgłoski wyrazu; i tak: *w* na początku wyrazu jest znakiem rodz. męskiego ludzi, *j*—kobiet, *d* i *b* — pozostałych istot i rzeczy oraz dla licz. mnogiej; np. w-atshi 'ciężki', gdy mowa o mężczyźnie, j-atshi, gdy o kobiecie, b-atshi, gdy mowa o jakiej rzeczy; podobnie: w-atshol oznacza 'ciężar' mężczyzny, j-atshol—kobiety, b-atshol—ciężar wielu mężczyzn, albo też pewnej rzeczy; podobnie wašo znaczy 'brat', jašo 'siostra', woh 'chłopiec', joh 'dziewczyna, panna' i t. p. Ten sposób odróżniania rodzajów właściwy jest i innym językom kaukaskim, jak: abchaskiemu (ok. Suchumkale), awarskiemu, kazykumyckiemu (Dagiestan), tuskiemu i in. Zaimek osobowy suo 'ja', huo 'ty' i z 'on, ona, ono' w odmianie ma zakończenia podobnie jak rzeczowniki, i za pomocą nich te same rozliczne względy wyraża; np. dopeł. sai-n lub se-n 'mnie', h-en 'ciebie'. cui-nin 'jego, jej'; celow. suō na 'mnie', huo-na 'tobie', cu-nna 'jemu, jej' i t. d. Zaim. dzierżawczy wyraża się formą dopełniacza zaimka osobowego: sen 'mój=mnie', hen 'twoj=ciebie', cui-nin 'jego, jej'. W słowie osoby, liczby, czasy i tryby oznaczają się za pomocą określających przyrostków, dodawanych po wyrazie. Jako słowo posiłkowe służą formy: war, jar, dar, bar, znaczące 'być', gdzie różne spółgłoski początkowe wyrażają różne rodzaje (jak przy imionach), to jest: czas teraź. suo w-u (dla r. męs.) 'ja jestem', suo j-u (dla żeń.) suo d-u, suo b-u (dla r. nij. i dla rzeczy); czas przeszły: wa-ra (byłem), ja-ra lub je-ra (byłam), da-ra, bara (było, były); cz. przyszły: chiri-wu, chiri-ju (będę) i t. d. Znaczna liczba słów tworzy się przez dołączenie pewnych słów pomocniczych, jak 'czynić', 'iść', 'stać się', 'spowodować', do osnów imiennych lub słownych; tak np. za pomocą słowa d-ar, znaczącego 'czynić' utworzone są formy słowne takie jak: qōlu-dar 'kraść' (kradzież czynić), lamaz-dar 'modlić się' (modlitwę czynić), qī-dar 'biednym czynić', līča-dar 'kąpać' (ličar 'kąpać się'; *ar* jest przyrost. bezokolicznika) i t. p. Forma przecząca słowa powstaje przez dodanie na początku słowa cząstki *ats*, albo też na końcu słowa przyrostka *ts*, np. wa-ts, ja-ts 'nie jestem', w-āts-ara 'nie byłem' i t. p.—Ob. Fryd. Müller „Grundriss der Sprachwissenschaft" tom 3 ci str. 158 ns. (Wiedeń 1887), oraz bibliografia w tomie I str. 94. R. v. Erckert „Die Sprachen des kaukasischen Stammes" (Wiedeń 1895). A. A. K.

Czeczersk, miasteczko w powiecie Rohaczewskim, gub. Mohylowskiej, na prawym brzegu Soża, przy uściu Czeczery, w okolicy lesistej; ma stacyę pocztową, dwie cerkwie prawosławne, parafialny kościół, wzniesiony kosztem hr. Zacharyasza Czernyszewa i należący do dekanatu Homelskiego, kilka żydowskich domów modlitwy, około 2 000 m-ców, z których większa część żydów. Poraz pierwszy wspominają kroniki o Cz-u pod r. 1157; należał on wówczas do Izasława Dawidowicza, ks. Czernihowskiego i wchodził w skład okręgu Sożskiego. —Wspomina też o nim w opisie miast akt instalacyjny Swidrygiełły na stolicę litewską; od XV w. napadany był często przez wojska rossyjskie i przechodził kolejno od Litwy do carstwa Moskiewskiego. Król Aleksander w 1501 r. nadał go w dożywocie żonie swej, Helenie, wraz z innemi miastami. — Zygmunt I skarżył się w 1523 r. przed w. ks. moskiewskim o złupienie i spalenie Cz-a, później zaś nadał go, wraz z Krzyczewem, Ostafiemu Daszkiewiczowi, w nagrodę jego zasług i walk z Tatarami.—Zygmunt trzeci obdarował nim Aleksandra Sapiehę. — Cz. był starostwem niegrodowem, które w 1772 r. płaciło 7 620 zł. kwarty i 5 000 zł. hyberny. — Po przyłączeniu Białorusi do Rossyi, Cz. został miastem powiatowem w 1773, a w 1774 Katarzyna II podarowała go hr. Czernyszewowi.—W 1812 r. zajęli miasto Francuzi.— Z dawnego zamku obronnego nie pozostało żadnego śladu, prócz wałów i rowów w północno-wschodniej stronie miasta.—Czas jakiś przebywali w Cz-u jezuici i mieli swój kościół. And. S.

Czecznia, ob. Czeczeńcy.

Czeczot Jan († 1847), zbieracz i tłómacz pieśni ludowych, towarzysz i serdeczny przyjaciel Mickiewicza, Nowogrodzianin (ze wsi Rzepichowa), jak

Digitized by Google

i on; wątłej organizacyi, żywy, tkliwy, łatwo się dawał powodować chwilowemu uczuciu i łatwo przechodził z oburzenia w rozczulenie, z wesołości we frasobliwość i odwrotnie. Była to dusza czuła, wylana dla drugich; zbytek wrażliwości nie pozwalał Cz-owi nigdy utrzymać się w równowadze, to też nigdy nie doznał spokoju wewnętrznego. Gotowy do wszelkich usług i poświęceń, lubił roztaczać opiekę nad kolegami, mianowicie młodszymi, i nadawać im kierunek moralny; ale im bardziej kochał kogo, tem więcej od niego wymagał, tem silniej raziły go w osobie kochanej najmniejsze nawet usterki, z tego powodu gderał często na tych, których najserdeczniej kochał. Szkoły odbył równocześnie z Mickiewiczem u ks. dominikanów w Nowogródku, potem również razem przechodził studya uniwersyteckie. Lubo uczęszczał na wykłady oddziału nauk moralnych i politycznych, sercem lgnął do poezyi, mianowicie ludowej, i w jej du-

Fig. 805. Czeczot Jan.

chu tworzył pieśni studenckie, z których dwie, jedną w narzeczu białoruskiem, drugą polską, przechował Ignacy Domejko („Filareci i filomaci“ 1872). Wraz z Zanem i Jeżowskim był organizatorem towarzystwa filomatycznego w uniwer. wileńskim i wogóle brał bardzo żywy udział w ówczesnem życiu społecznem. W r. 1824 wyjechał do Orenburga, gdzie lat kilkanaście przebywał, utrzymując korespondencyę z kolegami, a mianowicie z Mickiewiczem. Za powrotem do Nowogródka otrzymał posadę bibliotekarza w Szczorsach u Adama Chreptowicza, a po jego zgonie osiadł u obywatela Rafała Śliźnia we wsi Wolnej, skąd r. 1847 udał się na kuracyę do Druskienik, gdzie umarł. Prace jego drukiem ogłoszone są: „Piosnki wieśniacze znad Niemna“ (1837 Wilno); „Piosnki wieśniacze znad Niemna i Dźwiny, z dołączeniem pierwotnych w mowie sławiano-krewickiej“ tj. białoruskiej (1844 tże), „Piosnki wieśniacze znad Dźwiny“ (1840 tże), „Piosnki wieśniacze znad Niemna, Dniepru i Dniestru“ (1845 tże), „Piosnki z nad Niemna i Dźwiny, niektóre przysłowia i idyotyzmy, w mowie sławiano-krewickiej, z postrzeżeniami nad nią uczynionemi“ (1846, tże). We wstępie do tej ostatniej publikacyi dał rys gramatyczno-historyczny dyalektu krewickiego, potem umieścił idyotyzmy, dalej rozprawkę o podobieństwie języka słowiańskiego do sanskrytu, wreszcie przysłowia. Oryginalnie napisał „Pieśni ziemianina“ (1846, Wilno), oraz „Niektóre uwagi szczególniej pod względem stylu nad pieśnią III Anafielas: Witoldowe boje przez Kraszewskiego“ (t. r. tamże) – surowa ocena tego utworu, pierwotnie drukowana ze zmianami w „Tygodniku petersburskim“. F. Chm.

Czeczot Otton (* w r. 1842), lekarz współczesny, ukończywszy nauki gimnazyalne w Witebsku, wstąpił na wydział lekarski uniwersytetu moskiewskiego, następnie w r. 1863 przeniósł się do Akademii medyko-chirur. w Petersburgu, którą skończył ze stopniem lekarza w r. 1865; do końca roku tego był lekarzem przy kopalniach w Nerczyńsku, w następnym wrócił znów do Petersburga i otrzymał posadę ordynatora w szpitalu obłąkanych św. Mikołaja. W r. 1876, obroniwszy rozprawę o galwanizacyi nerwu współczulnego, uzyskał dyplom doktorski, w r. 1882 mianowano go naczelnym lekarzem szpitala św. Mikołaja, nadto w tymże roku został docentem psychiatryi i chorób nerwowych w Akad. medyko-chir. petersburskiej. Wykładał też od r. 1877 jako profesor kliniki chorób nerwowych na kursach lekarskich żeńskich.—Prac jego szukać trzeba w wydawnictwach następnych: „Сборникъ для судебной медицины“, „Военно-мед. журналъ“, „Знаніе“ i w „Protokułach towarzystwa petersburskich lekarzy praktycznych“. Dr J. P.

Czeczotka (*Acanthis linaria*. Keys.) Ptak Wróblowaty (*Passeres*), do rodziny Łuszczaków (*Fringillinae*) zaliczony. Posiada dziób stożkowaty, na końcu ostry, krótki, nozdrza zasłonione sutemi kępkami strzępiastych piórek.—Wierzch głowy karminowo-czerwony, grzbiet brunatno rudawy i białawo upstrzony; spód ciała pośrodku biały, po bokach rudawy, brunatno strychowany; u samca szyja, piersi i kuper różowy.—Dziób ciemno-brunatny; nogi brunatne; tęcza oka czarniawa. Długość całkowita 13—14.4 cm. Siąg 21—22.4 cm. Długość ogona 7.8—8 cm. Cz. zamieszkuje przez lato okolice kołobiegunowe Europy (do środkowej Norwegii, Irlandyi i Szkocyi) i Ameryki północnej (do Kanady północnej).—Na zimę posuwa się do krajów umiarkowanych, do środkowej Europy, a nawet i południowej. Do nas przybywa w listopadzie i tuła się w stadach mniej więcej licznych do lutego lub marca. Żywi się drobnemi nasionami ziół i niektórych drzew, a mianowicie brzozy i olszy. — Wydaje głos delikatny, świergotliwy, dosyć urozmaicony, głównie na wiosnę. — Gnieździ się na północy, w miejscach skalistych, w dolinach a nawet śród bagien; gniazdka zakłada na drzewach karłowatych, wyściela piórami; znosi po 4 jajka, o tle biało-zielonawem lub modrawem, upstrzone rdzawo różowemi kropkami

Digitized by Google

gęstemi, jako też plamkami, kreskami i żyłeczkami. A. S.

Czeczuga, ob. Jesiotr.

Czedno, ob. Czedobór.

Czedobor (Cidoborus), książę polski, syn Ziemomysła, brat Mieczysława I. Według Dytmara („Monumenta Germaniae historica" Chron. II, 29). Mieczysław przy jego pomocy odniósł zwycięstwo nad margrabią saskim, Udonem (Hodonem), pod Czednem. (Cidini), prawdopodobnie dzisiejsze Zehden, w Brandenburgii nad Odrą. *

Czedodrag, ob. Czeledrag.

Czedomił, ob. Czudomił.

Czeduba, wyspa na wschodniem wybrzeżu odnogi Bengalskiej, należy do angielskiej Burmy Niższej, okręgu (dywizyi) Arakańskiego; od sąsiedniej wyspy Ramri oddziela ją cieśnina Cz. — Wnętrze górzyste, wulkaniczne; powierzchnia 628 km. □, ludność około 25 000 głów; grunt urodzajny dostarcza bawełny, trzciny cukrowej, pieprzu, indyga i t. p.; jest także miedź, żelazo, nafta i srebro. And. S.

Czegled, (Cegled), znaczne miasto w Węgierskim komitacie Pest-Pilis-Solt, na południo-wschód od Budapesztu, śród rozległej równiny Keczkemeckiej i przy drodze żelaznej do Budapesztu, Keczkemetu i Debreczyna; słynie z rozległych winnic i liczy przeszło 27 000 m-ców. And. S.

Czehryń, ross. Czygiryn, miasto powiatowe w gubernii Kijowskiej, nad Taśminą, prawym dopływem Dniepru i na samej granicy z gubernią Chersońską, odległe od Petersburga wiorst 1491, od Moskwy 1196, od miasta gubernialnego 350; w r. 1890 liczyło 16 922 m-ców, wśród których znaczna część żydów, katolików zaś niewielu; są tu trzy cerkwie prawosławne, dwie szkoły miejskie, bank miejski, szpital. — Miasto posiada 4 560 dziesięcin ziemi, w tej liczbie 1610 gruntu ornego; chrześcianie trudnią się głównie rolnictwem, żydzi rzemiosłami i handlem.—Wogóle Cz. ma pozór wielkiej wsi, z ulicami wązkiemi, krętemi i pod względem porządku pozostawiającemi wiele do życzenia.—Przemysł nie istnieje, handel zaspakaja miejscowe tylko potrzeby i prowadzi się głównie zbożem i drzewem. Zresztą miasto oddalone zarówno od spławnego Dniepru, jak i od Fastowskiej drogi żelaznej, sąsiadujące nadto z ruchliwym Kremenczukiem, nie ma dziś warunków do rozwinięcia handlowej lub przemysłowej działalności. Dzisiejszy Cz. rozłożył się dokoła wyniosłej góry, stromej od północy i zachodu, a łagodnie opuszczającej się od wschodu i południa; góra ta składa się z twardego piaskowca, którego łomy dostarczają materyału na kamienie młyńskie i stanowią źródło zarobku dla mieszkańców. — Początkiem swoim Cz. nie sięga odleglejszej przeszłości.— W końcu XVI w. było tu pustkowie, częścią piaszczyste, częścią gęstym borem porosłe, i należało do starostwa Czerkaskiego, które wówczas było w posiadaniu księcia Aleks. Wiśniowieckiego.—Ten staraniami swemi wyjednał u Zygmunta III w d. 1 maja 1589 r. przywilej na założenie miasta i zbudowanie warownego zamku dla ochrony okolicy od napadów tatarskich „w uroczyszczu i horodyszczu, nazywającem się Cz.". Dokoła zamku powstało wkrótce miasteczko, zostające pod ochroną dział górnej twierdzy, i w 1592 r. nadane zostało prawem magdeburskiem, oraz herbem, wyobrażającym trzy strzały, jako symbol zbrojnej straży granicznej.—Wiśniowieccy wiele czynili dla podniesienia wzrastającej osady i pustej przedtem okolicy, wznosząc własnym kosztem zameczki i wioski i ułatwiając osiedlenie się ludności. -- Ale w tym właśnie czasie dały się już uczuwać pierwsze ruchy kozackie i Cz. wziął udział w buncie Nalewajki.—Odtąd przez długie lata nie schodzi z kart historyi. Wpadłszy w moc kozaków uległ wkrótce tak wielkiemu spustoszeniu, że go konstytucya 1611 r. od wszelkich poborów na czas pewien uwolniła. — Wkrótce też Cz. został oddzielony od starostwa Czerkaskiego, a przyłączony do Korsuńskiego.—Lustracye z 1616 i 1622 r. wyrażają się dodatnio o stanie warowni i jej zaopatrzeniu; pierwsza jednak podaje kozackich numerów 4 500, druga tylko 500; tak wielkie w tak krótkim czasie zmniejszenie zdaje się stwierdzać, że, z powodu ciągłych buntów, zaszły nieprzychylne dla kozaków postanowienia i ograniczenia, skutkiem których ludność ich znikała powoli. — W 1637 r. podniósł bunt Pawluk i zajął Cz, lecz kozaków wkrótce poskromiono.—Z czasem Cz. wyrobił się na osobne, od Korsunia niezależne, starostwo, które trwało aż do ostatniego rozbioru rzeczypospolitej. Jednym ze starostów był Bohdan Chmielnicki (1649—1657), z podstarościch zaś zasłynął Daniel Czapliński, którego zajście z Chmielnickim o Subotów stało się iskrą pożaru wojen kozackich, długie ciągnących się lata.—Nie otrzymawszy zadośćuczynienia w swej sprawie z Czaplińskim, Chmielnicki podniósł chorągiew buntu;—złączył się z Tatarami, rozgromił wojska polskie pod Żółtemi Wodami, pod Korsuniem, pod Pilawcami i jako tryumfator wracał do Cz-a, który odtąd stał się stolicą kozactwa i rezydencyą Chmielnickiego.—Umocnił on zamek tutejszy, armatami i wszelkiem uzbrojeniem ze zdobytych zameczków opatrzył, ludem wojskowym zasiedlił, tak, że Cz. zamienił się w wielki obóz warowny.—Zorganizował nadto pułk „czehryński", stanowiący przyboczną gwardyę hetmana; przeczuwając zaś niedługi swój żywot, nagromadzone ze zdobyczy skarby w podziemiach twierdzy zakopał.—W traktacie Zborowskim warowano między innemi, aby Cz. prawem lennem, jako starostwo, do hetmanów ukraińskich, poczynając od Chmielnickiego, należał.—W 1650 r. zjechali się do Cz-a, prawie równocześnie przedstawiciele Turcyi, Polski, Rossyi i Siedmiogrodu; Chmielnicki podejmował ich hojnie i z wielką wywystawnością. Każde z tych poselstw starało się skłonić kozaków do przyjęcia protektoratu reprezentowanego przez siebie państwa. — W tej dobie, mianowicie w 1653 r., przejeżdżał przez Cz. w podróży do Moskwy antyocheński patryarcha, Makary, przyjmowany z wielkiemi uroczystościami przez hetmana; pozostawił on ciekawy opis twierdzy, kraju i ludzi.—W Cz-u także przyjmował Chmielnicki

Digitized by Google

poselstwo cesarza, Ferdynanda III, pragnącego pośredniczyć w przymierzu, między nim a Polską, i starającego się zarazem zniewolić hetmana, aby kozaków, danych w pomoc Rakoczemu, odwołał.— W czasie pobytu cudzoziemców w Cz-n raziły ich grube obyczaje czerni kozackiej, od której złego doznawali obejścia.—Po śmierci Bohdana Chmielnickiego (1657) rozpoczęty się długie wojny wewnętrzne między różnymi pretendentami do hetmaństwa, skutkiem czego stał się Cz. podstawą oraz ogniskiem działań wojennych i niejednokrotnie był oblegany. — Następca Chmielnickiego, Wyhowski, przyjazny Polsce, fortyfikował Cz. i wchodził w porozumienie z ordami Krymskiemi. Za jego

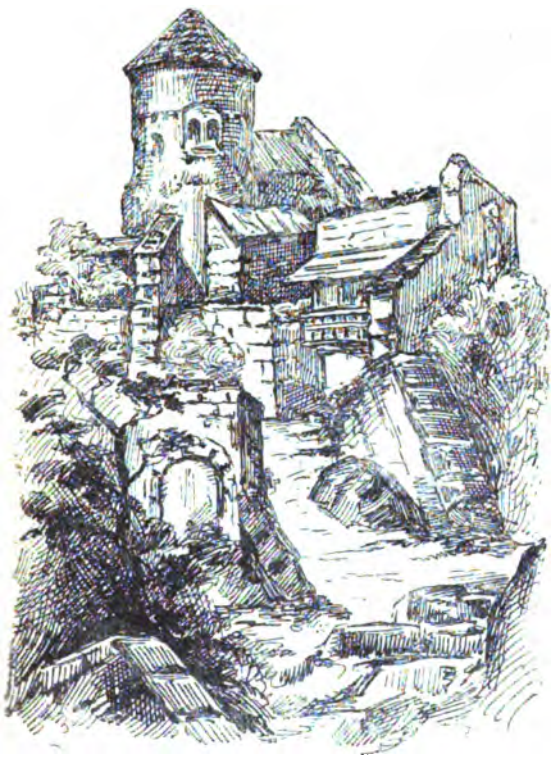

Fig 306. Szczątki cerkwi warownej pod Czehryniem.

rządów stanęła ugoda hadziacka (1658), w której między innemi postanowiono, że Cz. ma być starostwem sądowem i po śmierci Wyhowskiego należeć do hetmanów zaporoskich, do których buławy dołącza się i województwo kijowskie. Lecz Wyhowski nie utrzymał się długo w Cz-u; kozacy zbuntowali się i obwołali hetmanem młodego Jurka Chmielnickiego, który zajął Czehryń i stanął otwarcie po stronie Rossyi; pobity jednak pod Słobodyszczami (roku 1660), poddał się Polsce i jako hetman z jej ręki zamieszkał w Czehryniu. — Po Jurku, który zrezygnował z buławy, obrano hetmanem Pawła Teterę Morzkowskiego, a Jan Kazimierz wybór ten potwierdził i Teterę mianował nadto starostą Cz-skim. Za jego rządów podstąpili pod Cz. Tatarzy kałmuccy; oblegali go kilkakrotnie, lecz bezskutecznie, zadnieprzańscy hetmani, Brzuchowiecki i Sulimenko (1663—64).—Po Teterze nastąpił Doroszenko, którego hetmaństwo było najzgubniejszem dla Cz-a i innych miast ukraińskich. Dwuznaczny i wiecznie lawirujący, wiązał się naprzemian to z Rossyą, to z Polską, to skłaniał się na stronę Turków, to konspirował z Tatarami i z łatwością z przyjaciela przedzierzgał się we wroga; wreszcie poddał Ukrainę Turkom.—Naówczas armia rossyjska, pod wodzą Romadanowskiego i Samojłowicza, podstąpiła pod Cz. 1674 i obległa Doroszenkę; wszakże zbliżenie się sułtana zniewoliło oblegających do cofnięcia się.—Turcy zajęli Cz. i splądrowali całą Ukrainę. Ale Doroszenko nie zgodził się i z Turkami, a co gorsza, naraził sobie samych kozaków; to też w 1676 wojsko rossyjsko-kozackie ponownie obległo Cz. i zajęło twierdzę wraz z miastem. Utratą Cz-a i Ukrainy dotknięty, sułtan oswobodził Jerzego Chmielnickiego z siedmioletniej niewoli i dał mu rozkaz zdobycia Cz-a i Kijowa.—Jerzy z 60 000 Turków i Tatarów podstąpił 1677 r. pod Cz., a choć go nie zdobył, wyrządził jednak bombardowaniem i szturmami dotkliwe straty miastu i twierdzy. Zaledwie Samojłowicz zdążył ponaprawiać wały i wprowadzić kilkanaście tysięcy kozaków do fortecy, już Jerzy zjawił się powtórnie (1678); tym razem jednak prowadził ze sobą 100 000 żołnierza. W pomoc Cz-owi stanęło również stotysięczne wojsko rossyjskie i rozłożyło się pod miastem na prawym brzegu Taśminy.—Po wielu wycieczkach, odpartych szturmach i obustronnych utarczkach, Turcy, rozłożeni na górze, rozpoczęli bombardowanie miasta, zburzyli część muru miejskiego i poczynili wiele szkody w warowni, a gdy granat ubił dowodzącego w twierdzy wojewodę Rżewskiego i spowodował tem popłoch w oblężonych, Turcy zasypali rowy, przypuścili szturm i, pomimo mężnej obrony, zdobyli miasto, zrabowali i zniszczyli ze szczętem, tak „że ledwie pamiątka miejsca pozostała". — W taki sposób skończyła się wielkość i sława Cz-a; własny syn przyłożył rękę do zniweczenia ojcowskiego dzieła. — W następstwie traktatu zawartego między Rossyą i Polską w 1686 r. Cz. znalazł się w pasie neutralnym, który miał pozostać pustkowiem i zasiedlany być nie mógł.— Gdy jednakże później prawe dorzecze Dniepru, prócz Kijowa z okolicą, zostało przy Polsce, ludność poczęła zwolna napływać i w tem „pustkowiu" osiadać.—W 1708 r. Andrzej Doroszenko odnowił monaster, zburzony przez Turków; w 1720 r. stanęła cerkiew Wozdwiżeńska; później Cz. znów stał się miastem starościńskiem; dawnego zamczyska na górze zaniechano, a nową warownię zbudowano pod górą. — Lecz częste napady kup hajdamackich, wdzierających się z Siczy na rabunek, trapiły miasto i okolicę do tego stopnia, że starosta Cz-ski, Kajetan Jabłonowski, prosił sejm o uwolnienie starostwa od podatków.—Lustracya z 1765 r. stwierdza, że Cz. miał wówczas 108 chat osiad-

Digitized by Google

łych, 45 par wołów, słobodzian 5; żydów w nim nie było.—Po drugim rozbiorze Cz. dostał się Rossyi, która w 1795 r. zrobiła go miastem powiatowem ówczesnej gubernii Wozneseńskiej, a w r. 1797 gubernii Kijowskiej. — W 1800 r. powiat zniesiono i Cz. stał się miastem nadetatowem lecz już w 1801 przywrócono go do dawnej godności. — (Porównaj artykuł Edwarda Rulikowskiego w „Słown. geograf."). — Powiat Czehryński zajmuje południowo - wschodni kraniec gubernii Kijowskiej wzdłuż Dniepru i ma 2 877 wiorst □ powierzchni. — Pod względem ukształtowania pionowego jest to najniższa część gubernii; nad Dnieprem i nad niektóremi dopływami przerzynającej powiat Taśminy ciągną się obszerne równiny; lecz wogóle kraj jest pokryty pagórkami, które gdzieniegdzie dochodzą nawet dość znacznej wysokości, jak np. w okolicy wsi Holikowa, Cwietnej. Subotowa, Hruszówki i t. p., gdzie wzniesienie nad p. m. dosięga 100 — 120 sążni. — W części wschodniej przeciąga szereg wyniosłości, oddzielających Dniepr od Taśminy; składają się one z lotnego i drobnego piasku, który w czasie suszy przy silniejszym wietrze tworzy tumany pyłu i zasypuje niższe miejsca. Wybrzeża Dniespru są błotniste i słabo zaludnione; pozostała część kraju składa się z żyznego czarnoziemu, który, przy ciepłym stosunkowo klimacie, prócz zbóż, wydaje tytoń, kukurydzę, buraki cukrowe, cebulę, dynie i arbuzy pod gołem niebem, warzywa i owoce. — Rolnictwo stanowi główną podstawę dobrobytu i zajęć ludności i nietylko zaspakaja miejscowe potrzeby, ale nadto pozwala znaczną część produkcyi wywozić za granicę powiatu, przez przystanie dnieprzańskie i drogi żelazne.—Sieją głównie ozimą pszenicę, ozime żyto, owies, jęczmień, dużo także sadzą kartofli.— Lasy zajmują 17% ogólnej przestrzeni, są one bądź iglaste, bądź liściaste, bądź mieszane; największe z nich znajdują się w okolicy Subotowa, Omelgrodu i Lebiedyna. — Chów bydła rogatego bardzo jest rozwinięty, równie jak i owiec; koni trzymają mało, gdyż do robót polnych i do pociągu używają przeważnie wołów; nierogacizna w zaniedbaniu. — Skarbów mineralnych niema; natomiast przemysł na rolnictwie oparty stoi wysoko; są tu wielkie cukrownie w liczbie 6 (w Lebiedynie, Hruszówce, Kapitanówce, Kamionce, m. Aleksandrówce i Starej Osocie), kilka znacznych gorzelni, w Kamionce, Mielnikach i Telepinie) jeden młyn parowy i t. p., a ogólna wartość produkcyi dochodzi do 8 mil. rubli. — Ludność bez miasta pow. wynosi 195 303 głów, w tej liczbie 12.5% żydów, 1.2% katolików, reszta prawosławni; 1.3% Wielkorossyan, 1.2% Polaków, 84% Małorossyan. And. S.

Czehryńskie starostwo na Ukrainie. Według lustracyi z r. 1765 płaciło kwarty złp. 17 192, gr. 13; za Stanisława Augusta było w posiadaniu księcia Antoniego Jabłonowskiego, wojewody poznańskiego. W. S.

Czejcz, osada fabryczna na Morawach, w okręgu (hetmaństwie) Hodonin, posiada bogate kopalnie węgla kamiennego, młyny parowe, słodownie, cegielnie, wody mineralne; wspominana już w XIII wieku jako zamożna i kwitnąca, później upadła, dziś znowu jest jedną z najbardziej przemysłowych w kraju. Za Maryi Teresy przybyli tu francuscy osadnicy z Franche Comté, obecni mieszkańcy są przeważnie ich zcześsonymi potomkami. And. S.

Czekan albo Nadzlak, nazwa i przedmiot od Węgrów przyswojone w Polsce; różni się tem od obucha, że koniec od młotka idący w obuchu jest zakrzywiony, w czekanie zaś na-prost idzie. W rossyjskim języku czekan oznacza stępel mincarski. Cz-ów publicznie nosić ludziom u nas zakazano r. 1620 („Vol. leg.", III, 382) W rzadkich, a szacownych zbiorach rozmaitej broni i oręża, po generale hrabi Wincentym Krasińskim pozostałych, znajduje się starannie także zachowany

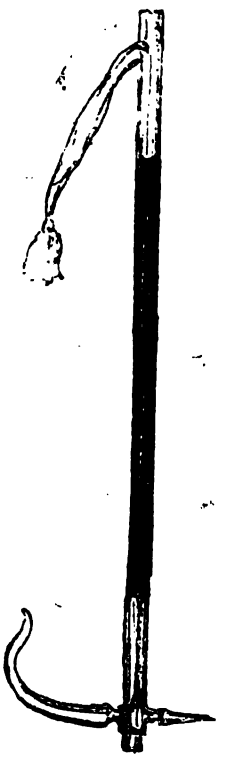

Fig. 307. Fig. 308.
Czekan.

Cz., czyli siekierka stalowa, złotem nabijana, do króla Jana Kazimierza należąca, wyrób XVII wieku. Ozdoby na niej, głęboko złotem nabijane, na bokach ostrza przedstawiają z jednej strony bitwę, a z drugiej sojusz z Tatarami. Na obuszku z dwóch stron przeciwległych są orły, a z trzeciej korona królewska. Na wierzchu oprawy jest cyfra królewska *J. C. R*; trzonek mahoniowy, na końcu skówką żelazną okuty. Cz. ten, zarazem jako laska i do obrony służyć mógł królowi; długość 0.840 m. W katalogu wystawy starożytności i przedmiotów sztuki, roku 1856 urządzonej w Warszawie, pod liczbami: 379, 380 i 381 podane są szczegółowe opisy trzech Cz-ów. Dwa pierwsze należa-

Digitized by Google

ły do Mikołaja Wisłockiego, a były to Cz-y tureckie, mamelucy nosili je zawieszone w łęku siodła i używali ich do zachwycenia w pogoni nieprzyjaciela i ściągnięcia go z konia, jak niemniej do rozbijania hełmów i naramienników, utrzymujących pancerze. Trzeci Cz., wołoski, był własnością K. Wł. Wójcickiego.—C. B. w „Encykl. większej Org.".

Czekanowski Aleksander, badacz Syberyi; ur. się około 1830 r. w Krzemieńcu, gdzie ojciec jego zajmował jakąś posadę przy liceum. Pociąg do nauk przyrodniczych zawdzięczał chrzestnemu ojcu swemu, profesorowi botaniki, Besserowi, który po zwinięciu liceum zajął katedrę uniwersytecką w Kijowie, gdzie Cz. do szkół był oddany. Po odbyciu nauk gimnazyalnych, wstąpił tamże na wydział lekarski, który w r. 1855 ukończył. Ale medycyna go nie nęciła; rozmiłowany w badaniach przyrodniczych, udał się do uniwersytetu dorpackiego (obecnie jurjewskiego) i tam dwa lata słuchał wykładów geologii. Od r. 1857 do 1863 przebywał to w Kijowie, to w małem miasteczku na stepach noworossyjskich, ciągle oddany ulubionym swym studyom, gwoli którym odbył wycieczkę naukową do Krymu, a nareszcie w 1863 osiadł w Syberyi wschodniej. Stamtąd przesyłał zbierane przez siebie okazy zwierząt i roślin Akademii nauk w Petersburgu, ale przez kilka lat, nie mając znikąd najmniejszego poparcia i walcząc z niedostatkiem, nie mógł swej działalności należycie rozwinąć. Dopiero w r. 1868, dzięki akademikowi Schmidtowi, został powołany do syberyjskiego towarzystwa geograficznego, co dało mu sposobność rozszerzenia zakresu swoich badań. Odtąd Cz., rzec można, stał się ulubieńcem fortuny: wydział syberyjski towarzystwa geograficznego, akademia nauk petersburska, to kolejno, to razem dostarczały mu środków do odbywania wielkich wypraw naukowych, które stanowczo zmienić miały kontury mapy Azyi północnej. Pierwsze swe badania geologiczne przedsiębrał Cz. w gub. Irkuckiej: zwiedził pasmo gór Onotu, był na wyspie Bajkalskiej, Olchonie, na której oprócz niego i oryentalisty J. Kowalewskiego, nigdy ani przedtem, ani potem nie postała stopa wykształconego Europejczyka; oraz uczestniczył w wycieczce astronoma Neumana do Mongolii, mianowicie do kraju Urianchów i Darkatów, do której należeli także: Dybowski, jego stały towarzysz Wiktor Godlewski i malarz Stanisław Wroński. Najważniejszym owocem tych wypraw Cz-go była mapa geologiczna gub. Irkuckiej, za którą towarzystwo geograficzne ros. ofiarowało mu medal złoty, równie jak później towarzystwo geograficzne paryskie, które prócz tego powołało go do na swego członka. Następnie w latach 1873—1876 odbył Cz. trzy wielkie ekspedycye naukowe. Pierwsza z nich, podjęta kosztem ross. akademii nauk, przy schyłku 1872 r., poświęcona była zbadaniu rzeki Niższej Tunguzki i trwała cały rok. Druga, przedsięwzięta przez tęż akademię na początku 1874, miała na celu zbadanie całego biegu rzeki Oleniek i lądu, zawartego między nią, a Niższą Tunguzką. Cz. był pierwszym eksploratorem tej krainy. Trzecią i ostatnią, niestety, ekspedycyą Cz-go była do ujścia Leny, połączona ze zbadaniem brzegów morza Lodowatego pomiędzy Leną i Oleniekiem. Wyprawa ta trwała przez cały rok 1875. Ukończywszy ją, Cz. powrócił do Irkucka, który przez ostatnie lat osiem był stałą jego siedzibą. Tam zastał wezwanie do Petersburga, gdzie na uroczystem posiedzeniu Tow. geograficznego miał zdać sprawę z wypraw swych naukowych. Przed opuszczeniem Azyi przygotował plan czwartej swej wielkiej ekspedycyi, którą zamierzał w r. 1877 przedsięwziąć na wybrzeża rzek Anabary i Chatungi, los wszelakoż zrządził inaczej. W Petersburgu powitano Cz-go z wielkiem uznaniem i z podziwem słuchano jego przemówienia na posiedzeniu Tow. geograficznego; Akademia zaś nauk nabyła jego zbiory, w których okazów flory syberyjskiej było 8 000, skamieniałości i minerałów 10 000, kollekcya entomologiczna liczyła ich aż 20 000. Pomimo tak wielkiego powodzenia, Cz., dotknięty melancholią, d. 30 października 1876 życie sobie odebrał.— Ważne rezultaty badań jego ogłoszone są w części w tomie II „Zapisek" oddziału syberyjskiego Tow. geograficznego (1874), oraz w „Mittheilungen" Petermanna (1874 i następne).—(Ob. „Tygodnik Illustrowany" 1877 r. N.N. 59 i 60).

Fig. 309. Czekanowski Aleksander.

Czekanowskia Heer. (paleont.). Nazwę tę nadał Heer roślinie kopalnej iglastej z rodziny cisowatych (*Taxaceae*), której szczątki liści, kwiatów męskich oraz nasion znalazł w różnych pokładach i miejscowościach. Najstarsze jej ślady, *C. rigida* Heer i *C. longissima* Nath., spotyka się w formacyi retyckiej (najwyższem piętrze tryasu) w Skanii; *C. Heerii* Nath. w jurze brunatnej w Anglii; *C. setacea* Heer i *C. rigida* Heer w jurze Anglii i Syberyi, ostatnia i w Chinach; *C. palmatisecta* Heer w Syberyi; wreszcie *C. nervosa* Heer w formacyi weldzkiej (dolnych pokładach neokomijskich czyli najniższych kredowych), w Portugalii i *C. dichotoma* Heer, w piętrze urgońskiem (górnym neokomie) w Grenlandyi. K. J.

Digitized by Google

Czeki vel **Cecchi**, herb polski z indygen. Na tarczy dwudzielnej, w prawem błękitnem polu, pół orła srebrnego z głową w prawo i w koronie z rozpostartem skrzydłem, w lewem, czerwonem, polu zielony pagórek, a na nim bury pies, stojący w prawo, lecz z głową zwróconą w lewo i ogonem podniesionym do góry, na szyi złota obroża. W koronie nad hełmem dwa rozpięte orle skrzydła. Herb ten, z dodaniem prawego pola do herbu rodzinnego, wraz z indygienatem r. 1689 otrzymał Jan Baptysta Cecchi, Włoch rodem. Herbem tym pieczętują się: Czekowie z Czajowic.—(Niesiecki; Borkowski mylnie podaje za herb tej rodziny literę: Z, — „Vol. leg.“). W K. Z

Fig. 310. Czeki (herb).

Czeki (z ang. *checks*, franc *chèques*) są to przekazy na gotowiznę, jaką wystawiający posiada na swym rachunku w banku lub domu bankierskim. Jest to więc pewien rodzaj weksla ciągnionego (traty), płatnego za okazaniem, z tą różnicą, że czek nie podlega protestowi. Ojczyzną czeków jest Anglia i Ameryka; są one też tam w powszechnem użyciu, nie tylko w stosunkach handlowych, ale i w życiu codziennem, gdyż nader rozpowszechnionym jest w tych krajach zwyczaj składania gotowizny rozporządzalnej na rachunek bieżący (conto corrente) w bankach i domach bankierskich, które obowiązują się do płacenia swym klientom pewnego procentu od sum deponowanych, zapewniając jednocześnie wypłatę na każde rozporządzenie, czynione za pomocą czeku. W tym celu klienci otrzymują t. zw. książeczki czekowe, t. j. blankiety, na których należy tylko wypisać datę wystawienia i sumę, jaka ma być wypłacona, nazwisko osoby, do rąk której wypłata ma być uskutecznioną, oraz położyć swój podpis. Zazwyczaj jednak w tekście czeku czynioną jest wzmianka „lub okazicielowi“ (or bearer), wskutek czego czek staje się przekazem płatnym do rąk okaziciela. Dla uniknienia strat w razie zagubienia czeku, praktyczni Anglicy wprowadzili t. zw. „crossed checks“ (*cross* znaczy przekreślać na krzyż), które tylko przez bank lub dom bankierski do wypłaty mogą być przedstawione. Dzieje się to w jeden z następujących sposobów: otrzymujący czek pisze na nim w poprzek firmę swego bankiera lub też tylko kładzie znak: „& C-o“, wskutek czego czek taki może być zapłaconym przez trassata (tego, na kogo jest wystawiony) tylko do rąk bankiera, wszakże niekoniecznie tego, którego firma została wypisana po przez czek; lub też otrzymujący czek pisze na nim w poprzek nie tylko nazwisko (firmę) swego bankiera, ale dodaje jeszcze nazwisko klienta tegoż, któremu czek ma być zapłacony. Takie czeki mogą być płacone tylko bankierom, których nazwisko (firma) zostało wypisane po przez czek i którzy znowu mają obowiązek wypisaną sumę wciągnąć na rachunek bieżący danego klienta. Są to więc różne sposoby, za pomocą których unika się wypłacania czeku gotowizną w kasach bankierskich, pozostawiając bankierom swobodę kompensowania w rachunkach (k. buchhalteryjnego) wypłat z czeków. Angielskie „crossed checks“ nie mogą być nawet przedstawiane do zapłacenia gotowizną w kasie trassata, lecz muszą być składane do obrachunku w „Clearing house'ie“ (izbie kompensacyjnej, ob. Clearing-house). Izby kompensacyjne odegrywają dla rozwoju systemu czeków rolę nader ważną, sprowadzają bowiem do minimum faktyczne wypłaty, z czeków płynące. Tym sposobem czeki znakomicie zastępują monetę obiegową, a nawet rugują ją do pewnego stopnia i mają nader ważne zastosowanie w stosunkach handlowych. Są one w użyciu we wszystkich krajach, a nawet oddawna znane w chińskich bankach. W niektórych jednak krajach podlegają opłacie stemplowej, co utrudnia rozwój systemu czekowego. W Niemczech Bank Państwowy (Reichsbank) wprowadził t. zw. rachunki żyrowe (Giro-Conto), których posiadacze mogą wystawiać czeki na Bank Państwowy. Te ostatnie bywają białe, t. j. płatne gotówką w kasie Banku lub jego oddziałów, lub czerwone, odpowiadające angielskim „crossed checks“ i przeznaczone do obiegu pomiędzy klientami Banku Państwa, posiadającymi rachunki żyrowe. Na mocy tych czeków Bank przenosi odpowiednią sumę z rachunku trassenta (wystawiającego czek) na rachunek klienta, na którego imię czek został wystawiony.—Patrz: R. Hildebrand „Das Checksystem“ (Jena 1867), oraz znakomitą pracę Kuhlenbecka „Der Check, seine wirthschaftliche und juristische Natur. Zugleich ein Beitrag zur Lehre vom Gelde, vom Wechsel und der Girobank“ (Lipsk 1891). S. F.

Cze-kiang, najbardziej na wschód wysunięta i na lądzie stałym najmniejsza prowincya Chin właściwych, 92 383 km. □ powierzchni, 11 685 348 m-ców (1885 r.). Brzegi ma skaliste i mnóstwem drobnych wysepek otoczone; wnętrze przez pasmo wyniosłości, biegnących z północo-wschodu na południo-zachód, podzielone jest na dwie części: północną, stanowiącą przedłużenie wielkiej niziny chińskiej, i południową, pagórkowatą; obie, szczególniej zaś pierwsza, są bardzo żyzne i nazywają się „rajem chińskim“. Liczne rzeki obficie kraj zraszają, z nich najważniejszą jest Tsien-tang-kiang na północy i Ta-khi na południu. Ziemia wydaje w wielkiej ilości herbatę, ryż, bawełnę i drzewa morwowe; te ostatnie wywołały olbrzymi rozwój jedwabnictwa, tak, że pod tym względem prow. Cz. k. jest najpierwszym krajem na ziemi. Stolicą jest Hang-czeu (Hang-czou fu, u Marco Polo „Kingsai“ albo „Kingsu“), w głębi odnogi morza Wschodnio-Chińskiego i przy spławnym kanale, który ją łączy z miastami nad rzeką Jang-tse-kiangiem położonemi. Dla Europejczyków otwarte są dwa porty: Ning-po na północy i Wen-czeu na południu. Aud. S.

Czekierski Józef (* w Warszawie d. 19 mar. ca r. 1777 — † w Marienbadzie d. 20 czerwca r. 1826), chirurg polski. Przez czas krótki uczęszczał do szkoły ks. pijarów, następnie przez ojca swego, Stanisława, cyrulika cechowego, oddanym był na

Digitized by Google

naukę cyrulicką do Góry Kalwaryi, ale i tam długo nie przebywał, w roku bowiem 1792 otworzono w Warszawie szkołę chirurgiczną, w niej więc pomieszczony do r. 1794 pozostawał, w dwa lata później udał się do Berlina i przyjętym został w poczet uczniów Akademii medyko-chirurgicznej (Pépinière); po ukończeniu jej, obronił we Frankfurcie nad Odrą w r. 1800 rozprawę p. n. „De trismo" i został doktorem medycyny. Powróciwszy do Warszawy, od r. 1801 do 1818 był profesorem w szkole akuszerek, z przerwą trzyletnią od roku 1806 — 1809, w których-to latach szkoła zajętą była na szpital wojskowy francuski. W r. 1809 należał do grona założycieli wydziału akademickiego nauk lekarskich i wykładał w szkole tej chirurgię i akuszeryę, prowadząc równocześnie klinikę chirurgiczną w szpitalu św. Rocha. W nowootworzonym w r. 1817 kr. uniwersytecie Aleksandryjskim też same objął obowiązki, zostawszy zarazem członkiem Rady lekarskiej; lecz już w roku następnym z niej wyszedł, oddając się wyłącznie swej bardzo rozległej praktyce. Jest autorem dobrego w swoim czasie podręcznika p. n. „Chirurgia" (Warszawa 1817 — 1818, 4 tomy).—Por. S. Kośmińskiego „Słownik lek. pols." (str. 79) i „Tygod. illustr." (r. 1864, № 244). Dr J. P.

Fig. 311. Czekierski Józef.

Czekiszki, miasteczko w gubernii i powiecie Kowieńskim, na lewym brzegu Dubissy, przy trakcie z Kowna do Rossień; ma kościół parafialny, wzniesiony 1617 roku przez Jerzego Mackiewicza i należący do dekanatu Wielońskiego; mieszkańców liczy około 600. Jest to jedna z najstarszych osad na Litwie; według podania miała być założoną przez przybyłego z dalekich stron mitycznego żeglarza Nemona; prawdopodobnie były to wyprawy Skandynawów, którym miasteczko początek swój zawdzięcza. Po raz pierwszy Cz. historycznie są wspominane pod r. 1457, gdy niejaki Mikołaj podpisał się na akcie fundacyi kościoła w Szydłowie, jako pleban Cz-ek. And S

Czekonicz Józef (* 1757 — † 1824), generał austryacki, rodem Węgier, jako członek wojskowej komissyi, mającej na celu rozwój chowu koni, opracował projekt podniesienia hodowli stadnin i z rozkazu cesarza Józefa II urządził chów koni w Mezöhegyesi. Obok tego napisał: „Praktische Grundsätze die Pferdezucht betreffend" (Peszt 1817), czem zyskał sobie rozgłos dobrego hippologa. N.

Czelabińsk (także Czelaba), miasto powiatowe gubernii Orenburskiej, po obu stronach rzeki Mijasa (systemat Obi przez Tobol i Iset'), na wschód od gór Uralskich, a więc geograficznie w Azyi, politycznie w Rossyi Europejskiej. Odległe od Petersburga 2 451 w., od Moskwy 1 847 w., od miasta gub. 832; wzniesienie nad p. m. 210 m.; ludność w 1891 r. 11 174 głów. Dla trzymania ludności baszkirskiej na wodzy, Rossya założyła tu twierdzę w 1738 r., która w czasie buntu Pugaczewa wytrzymała sześciotygodniowe oblężenie i wielokrotne szturmy powstańców oraz połączonych z nimi Baszkirów. W 1781 r. rozwijające się miasto podniesione zostało do godności powiatowego, najprzód prowincyi Ekaterynburskiej w namiestnictwie Permskiem, następnie, w 1804 r., gubernii Ufimskiej, wreszcie Orenburskiej po jej zorganizowaniu w 1865 r. W 1881 r. było w Cz-u 5 cerkwi murowanych, monaster żeński, domów 926, sklepów i kramów 136, progimnazyum żeńskie, kilka szkół niższych, miejskich i cerkiewnych, szpital, bank miejski, oddział Banku Państwa itp. Przemysł względnie dość znaczny, jest tu bowiem jedna większa gorzelnia z dystylarnią, kilka garbarni, browar, młyn, mydlarnia; roczna produkcya dochodziła w 1881 do $^1/_4$ mil. rubli. Handel ma charakter jarmarczny; ludność zakupuje zboże z siół okolicznych i wysyła je do zakładów górniczych okręgu Złatoustowskiego wraz z różnemi towarami, branemi na kredyt od miejscowych kupców. Świeżo otwarta droga żelazna, idąca z Samary na Ufę i Złatoust do Cz-a, niewątpliwie znacznie wpłynie na ożywienie przemysłu i handlu. — Czelabiński powiat zajmuje najbardziej północną część gub. Orenburskiej, na przestrzeni 28 894 w. □ (trzykroć więcej niż cała gubernia Kielecka). Na zachodzie opiera się o góry Uralskie, z których wypływa Mijas, będący, obok pogranicznego Tobola z Ujem, najważniejszym strumieniem kraju. Ku wschodowi grunt zniża się i przechodzi w płaszczyznę stepową, równą, mnóstwem bezodpływowych jezior usianą. Liczą ich ogółem 1150, z tych 59 gorzkich, 15 słonych, reszta ma wodę słodką. Są to wszystko jeziora drobne, gdyż największe z nich ma zaledwie 40 w. □. Gleba wogóle urodzajna, składa się bowiem z tłustego czarnoziemu, jednak tu i owdzie trafiają się miejsca piaszczyste. Żyzność gruntu, obfitość swobodnej i zdatnej do uprawy ziemi, wreszcie klimat umiarkowany, sprzyjają rozwojowi rolnictwa i hodowli zwierząt domowych; pszenica jara jest najważniejszym produktem, a po niej owies i żyto; kartofli sadzą stosunkowo mało. Zboże znajduje łatwy zbyt w zakładach górniczych okręgu Uralskiego, równie jak jarzyny, owoce i nabiał. Koni i bydła rogatego wielka obfitość, dzię-

Digitized by Google

ki licznym a wybornym łąkom oraz pastwiskom nad brzegami rzek i jezior; owiec i nierogacizny hodują bardzo mało. Przemysł ogranicza się do przerobu produktów rolnictwa; cały powiat, pod względem wartości, znacznie przewyższa swoją stolicę; główne miejsca zajmują tu gorzelnie, topielnie łoju, olejarnie i garbarnie. Poszukiwanie złota odbywa się w kilkunastu rządowych i prywatnych obrębach i bywa wogóle zyskownem. Niejakie znaczenie ma także wydobywanie z jezior soli kuchennej i glauberskiej, lecz zajęcie to nie zawsze się opłaca, z powodu, że w latach dżdżystych osadzanie się soli postępuje nader wolno. Lasów niewiele i te trzymają się wynioślejszych miejscowości na zachodzie. Ludność wynosi 383 405 głów, w tem do 18% mahometan, 3% roskolników, reszta prawosławni. Prócz Rossyan ludność składa się z Baszkirów i Meszczeraków. And. S

Czeladna, wieś fabryczna na Morawach, w okręgu (hetmaństwie) Mistek, niedaleko granic Szląska austryackiego; liczy 2 500 mieszkańców, posiada kilka młynów parowych i tartaków, kopalnie rudy żelaznej oraz należące do arcybiskupstwa ołomunieckiego wielkie odlewnie i walcownie żelaza. And. S

Czeladna gospoda. Pomieszczenie w cechu zgromadzenia czeladzi, gdzie pozbawiony pracy towarzysz lub podróżny odpowiedniego fachu, miał prawo, nim wynajdzie sobie zajęcie, przenocować, posiłek znaleźć i o warunki bytu się rozpytać. E. D.

Czeladna izba, pomieszczenie przeznaczone na mieszkanie dla czeladzi, w znaczeniu zarówno pracowników rzemieślniczych, jako też i służby dworskiej, drużyny wojennej z poddanych złożonej, pomocników retmana przy spławie, wreszcie w ogólnem znaczeniu wszelkich najemników. E D.

Czeladnik, nazwa pewnego stopnia uzdolnienia fachowego rzemieślniczego, praktyką uczniowską zdobyta i zdaniem egzaminu przed majstrami potwierdzona. Promowanie ucznia na czeladnika zowie się „wyzwolinami“ i obowiązuje do wykonania t. z. „sztuki“ czeladnej, to jest przedmiotu z danego rzemiosła, odpowiadającego warunkom wymaganym od dobrego rzemieślnika, i pewnej opłaty na rzecz kasy cechowej, wreszcie znajomości niektórych form życiowych, właściwościom cechu odpowiadających. Uczeń, wyzwolony jako czeladnik, otrzymuje świadectwo, pieczęcią cechu opatrzone, dające mu prawo zarobkowania. Wynagrodzenie C-a za pracę przez majstra zowie się „lonem“ (Lohn) i względnie do umowy bywa dzienne, tygodniowe, miesięczne lub od wyrobionej sztuki. Czeladź fabryczna otrzymuje wynagrodzenie za pracę co dwa tygodnie (fercentag =vierzehn Tag). Do niedawnego jeszcze czasu wyzwalający się na C-a uczeń wypowiadać musiał cały szereg frazesów niemieckich, bez znajomości języka nauczanych, a odnoszących się do powitania majstra, zapytania o robotę i t. p. Przyczyni się do tego okoliczność, że większość majstrów była Niemców, jak również, że Cz. z dobremi kwalifikacyami obowiązany był do odbycia wędrówki czeladnej, zwykle do Niemiec, dla dokładniejszego obznajomienia się z zawodem. W urządzeniach cechowych naszego kraju (ob. Cechy) Czeladzie posiadają swoją izbę czeladną (ob.), ladę (ob.), starszego i podstarszego, a także chorągiew cechową. E D.

Czeladnin Andrzej, syn Teodora, namiestnik nowgorodzki za panowania Iwana III Wasiljewicza. Najdawniejsza o nim wzmianka znajduje się w rocznikach Wielkiego Nowgorodu pod r. 1475, podczas wojny ze Szwecyą i Hanzą, w której A. T. Cz. dowodził pod nominalnem zwierzchnictwem księcia Bazylego Kosego „wielkim pułkiem“, czyli korpusem głównym. Karamzin („Ист. Госуд. Росс.“ t. VI, str. 165—187 wyd. 1842) i Sołowjew („Ист. Россіи“ t. V, str. 158—163, wyd. 1882), opowiadają powód i wybitniejsze zdarzenia tej kampanii. Po podbiciu w latach 1471 i 1477 Nowgorodu i zniesieniu jego swobód wiecowych, rozproszeniu i wywiezieniu z niego w latach 1487 i 1488 stronnictwa litewskiego, skazanego następnie, bądź na karę miecza, bądź na osiedlenie w miastach: Muromie, Rostowie, Kostromie i t. d., w. ks. Iwan III Wasiliewicz, w moc zawartego w r. 1493 traktatu z Danią, główną nieprzyjaciółką niemieckiej Hanzy, zobowiązał się zadać cios stanowczy kupcom niemieckim, osiadłym w Nowgorodzie, jako w mieście przedtem wolnem, należącem do związku hanseatyckiego; w zamian za to Dania przyrzekła w. księciu ustąpienie znacznej części Finlandyi z miastem Wyborgiem. Jakoż w. książę rozkazał pochwycić w Nowogrodzie 49 kupców hanseatyckich; „gościnne“ ich dwory, magazyny i kramy zamknięto, kościół zapieczętowano, towary, na ogólną sumę miliona guldenów, zabrano i odesłano do Moskwy, samych wreszcie kupców okuto w żelaza i do więzień wtrącono. Z całego zajścia pozostała wojna ze Szwecyą, na której zdobyć należało ustąpioną przez Duńczyków część Finlandyi. Wojsko, pod dowództwem ks. Bazylego Teodorowicza Szujskiego i wojewody Szczeni daremnie wszakże w ciągu trzech miesięcy oblegało Wyborg. Wtedy w. ks., dla dodania oblegającym ducha, osobiście w d. 17 (27) list. 1495 zjechał do Nowgoroda, a wojsko jego pod nowym dowódzcą, Cz-em, rozbiło 7 000 Szwedów „w ziemi Gamskiej albo Jamskiej“ (jak kroniki ówczesne zwą Finlandyę). W. książę wrócił wkrótce do Moskwy, naznaczywszy na namiestnictwo Nowgorodzkie Cz a, który z rozmaitem powodzeniem dalej toczył zapasy ze Szwedami,—nawet wtedy, gdy na tron szwedzki wstąpił (1496 r.) król Duński, sprzymierzeniec Iwana Wasiljewicza. Imię Cz-a raz jeszcze rozbrzmiało, w rocznikach (około 1500 lub 1501 r.) po bitwie w pobliżu Łowati, po której poddać się miało miasto Toropiec. Atoli rozgłos ten nie był już trwałym: utonął w szczęku oręża, rozlegającego się około Smoleńska, gdzie wojewodowie w. księcia Moskiewskiego, Daniel Szczenia i Jerzy Zacharyewicz, staczali krwawe boje z księciem Konstantynem Ostrogskim. J. T. H.

Czeladnin Piotr, syn Teodora, wojewoda, wzmiankowany po raz pierwszy podczas najścia Tatarów wielkiej Hordy, hana Achmata, na w. księstwo Moskiewskie w roku 1472. Gdy Achmat stanął w lipcu pod Oleksinem nad Oką, w którym

Digitized by Google

się zamknął wojewoda Beklemiszow z wojskiem, wysłano odsiecz orężną pod księciem Bazylim Werejskim i Cz-em, w którego obozie dworskim znajdowali się też i dwaj bracia w. księcia: Jerzy i Borys, ze swojemi oddziałami. Beklemiszow przygotowywał się do wymarszu, ale wymagał wpierw okupu od mieszkańców Oleksina; ci zgadzali się zapłacić po pięć rubli od głowy; Beklemiszow żądał szóstego na rzecz swej żony. Gdy w ten sposób targ się przedłużał, Achmat kazał zapalić osaczone miasto, które też zgorzało do cna z ludźmi i dobytkiem wszelkim; garstka niewielka, szukająca ratunku w mieczu, wpadła w zasadzkę. Odsiecz, stojąca na drugim brzegu Oki, musiała bezczynnie patrzeć na ten dramat, dla głębokości rzeki w tem miejscu; „książęta i wojewodowie płakali,—powiada latopisiec — załamywali ręce, ale pomocy dać nie mogli". Wyprawa Achmata na tem się skończyła. W roku 1508, już pod rządami w. ks. Wasila III, wyprawione zostały liczne wojska przeciwko Litwie i Polakom, którzy po wzięciu Bielska (smoleńskiego) i Dorohobuża, „spalonego przez samych Rossyan" zagrażali już, pod wodzą Konstantyna Ostrogskiego, stolicy państwa. Na zgliszczach Dorohobuża stał wtedy z oddziałem swoim Stanisław Kiszka; on-to, jak zapewniają miejscowe kroniki, na widok nadchodzących pułków, cofnął się do Smoleńska. Obok Cz-a „Latopisiec Archiwalny" wymienia cały poczet innych zwierzchników i wojewodów śpieszących pod Dorohobuż; byli tu mianowicie książęta: Al. Rostowski, Baz. Szujski, Iwan Worotynskij, Konst. Uszaty, Baz. Gołenin, Piotr Odojewskij, Al. Olenka, Iwan Chabar, Baz. Hubka-Rostowskij, Iwan Repnia, Andrzej Kurbskij, Strygin-Obolenskij, Łoban Riapołowskij, Sickij, Chołmskij i t. d. Wynik wszystkich tych usiłowań, tak po jednej, jak i po drugiej stronie, zasadzał się na tem, według zwięzłego określenia Karamzina, że „nieprzyjaciel nieprzyjaciela wyparł na jego własne terrytoryum".—Sołowjew: „Ист. Россіи" (tom V, str. 90 — 91); Karamzin VII, str. 14 (wydanie 1842). J. T. H.

Czeladnin Iwan Andrejewicz, syn wielkorządzcy nowogrodzkiego, Andrzeja Teodorowicza, bojar, wojewoda i namiestnik Wasila III w Pskowie, w latach 1510—1511, to jest w dwuletnim okresie, bezpośrednio idącym po upadku Rzeczypospolitej Pskowskiej i zniesieniu wiecowych jej swobód. Najpoważniejsza z „kronik pskowskich", zwana „pierwszą", ogłoszona w IV-m tomie zbioru p. t. „Полное Собраніе Русскихъ Лѣтописей" (Petersburg 1848, str. 173—345), podaje taki ogólny opis wypadków, w których rozwinięciu szczegółowem imie Cz-a powtarza się po razy kilka, jako głównego w nich aktora, a może też w części i ich sprawcy. „W r. 7018 (od stworzenia świata, czyli od nar. Chr. 1510) zjechał do Pskowa (z Nowogrodu) wielki książę Bazyli Iwanowicz, w dniu 24 miesiąca stycznia i obyczaj pskowski zmienił, odwieczne porządki złamał, z pogwałceniem obietnic i przysiąg swojego ojca i dziada, ustanowiwszy swój obyczaj i nowe cła niebywałe dotąd. A dzwon wiecowy zdjął i zabrał, ojcowiznę Pskowianom odjął i dwóch namiestników swoich posadził, i pisarza swego Misiurę zamianował, i trzysta rodzin Pskowian do Moskwy uprowadził, i na ich miejsce swoich ludzi osadził. Z głównej dzielnicy, z Zaściennej, kazał Pskowian do innej części miasta wyrzucić i ich siedziby przybyszom oddać, a było w Zaściennej dworów 6 500. I stał się w Pskowie płacz i była boleść wielka z powodu rozłączenia. A w Nowogrodzie skarżących się do więzienia wtrącił—ludzi trzystu, też Pskowian. A wciąż do Pskowa pisał miękko: ja dyć książe wielki Wasil Iwanowicz pragnę tylko ojcowizną was swoją obdarować, jako ongi bywało, chcę pomodlić się u waszej św. Trójcy i urządzenie wśród was uczynić"... (str. 282). Z dwu przez kronikę wspomnianych nowych namiestników jednym był Cz., drugim Grzegorz Morozow. Do pomocy w zarządzie dodano im dwóch pisarzów (okrom pomienionego Misiury, zwanego także Munichinem,—Andrzeja Wołosata), dwunastu horodniczych, 24 starostów i 15 celników, którym rozdane zostały włości i wsie należące przedtem do posadników i bojarów pskowskich. Po czterech tygodniach pobytu wielki książę odjechał, zostawiwszy w Pskowie załogę z 1 000 „dzieci" bojarskich i 500 halabardników nowgorodzkich. Za nimi niebawem poczęły z Moskwy nadciągać zastępy nowych strażników i stójkowych, przeznaczonych do pobierania myta i „tamgi" (ceł), oraz kupcy z rodzinami dla objęcia w dzielnicy Zaściennej i po miasteczkach, należących do Pskowa, domów i nieruchomości, odjętych posiadaczom pierwotnym. Rozpoczęły się rządy namiestnicze, co do których wszyscy historyografowie: Karamzin, Sołowjew, Bestużew - Riumin, Iłowajskij, jednozgodnie i dosłownie powtarzają Latopisca: „U namiestników, ciwunów i dyaków sprawiedliwość i przysięga rozwiała się w powietrze; prystawowie drą i łupią bez miłosierdzia; za każdą porękę (świadectwo o prawomyślności) wymagają po 5, 7 i 10 rubli, a kto się odwoła do hramoty wielkoksiążęcej, zaznaczającej: w jakich razach poręka niezbędna, tego zabijają; zastępcy namiestników po miasteczkach i przedmieściach wprost frymarczą czcią, dostojeństwem i mieniem Pskowian; kupcy zagraniczni rozjechali się wszyscy do swoich krajów; z miejscowych, kto miał jeszcze gross jaki, wyniósł się jak najdalej, opuściwszy żonę i dzieci, reszta pozostała dla tego jedynie, że „ziemia pod nogami nie rozstąpi się przecie, a ku niebu nie wzleciss"... Na odgłos tych skarg, posłyszanych nareszcie w Moskwie, odwołano w r. 1511 Cz-a i Grzegorza Morozowa, a ich posady zajęli książęta: Piotr Welikij i Semen Kurbskij, o których kronika życzliwie się odzywa. Późniejsze losy Cz-a dość są zagadkowe i w opowiadaniach historyków plączą się niekiedy z imionami dwóch innych Cz-ów, brata jego, Bazylego Andrzejewicza, i syna, Iwana Iwanowicza, (który w r. 1536 był „krawczym" wielkiej księżny Heleny). Co do Jana Andrzejewicza, wiadomo nieco pewniej jedynie to, że w r. 1512 posłował do cara kazańskiego Mahmud-Amenia i prowadził, dla dobra służby, skuteczne intrygi haremowe z młodą i urodziwą jego małżonką, prze-

Digitized by Google

ciwko starej jego matce; w sławnej zaś bitwie pod Orszą w d. 8 września (st. st.) 1514, dowodząc armią, pospołu z księciem Bułhakowem-Golicą, miał go w najcięższej potrzebie opuścić i tył podać nieprzyjacielowi. Zresztą obaj ci wodzowie naczelni, a przy nich 37 innych książąt, 6 wojewodów, 1 500 znakomitszej szlachty, wraz z obozem i całą armatą dostali się do niewoli. J T H

Czeladnin Jan, syn Piotra Teodorowicza, bojar, wielki Podskarbi Iwana Groźnego, mylnie przez Karamzina zwany „Fiedorowem" (t. IX, rozdz. 2). W listach księcia Andrzeja Kurbskiego nosi on przydomek „Ladnina". Historyk Sołowjew zaś nazywa go: „Iwan Pietrowicz" i tak opowiada o nim (t. VI, str. 48 i 198): Po wielkim pożarze Moskwy, który się rozpoczął w d. 17 czerwca 1547 roku, car udał się do klasztoru Nowospaskiego w odwiedziny Metropolity; tu spowiednik jego, Barmin, książę Teodor Skopin - Szujski i Cz. zaczęli mu wmawiać, że pożar powstał wskutek czarów, że czarownicy wyjęte z piersi serca ludzkie moczyli w wodzie i wodą tą skrapiali miasto. Car wysłał bojarów do Moskwy z poleceniem wywiedzenia się u ludu i otrzymał wiadomość, że sprawcami pożaru mieli być książęta Glińscy. Powstał rokosz, w którym życie straciła niemal cała ta rodzina, okrom księcia Michała, rodzonego wuja carskiego, bawiącego wówczas w Rżewie. W liczbie sprawców tego rokoszu i tej rzezi kronikarze wymieniają Cz-a. A w 1567 r. po ustanowieniu „Opryczniny" (ob.), z niezadowolenia, które stąd powstało, skorzystać zapragnęli nieprzyjaciele Cara. Niejaki Kozłow przeniósł się był na Litwę i był wysłany do Iwana przez króla Zygmunta-Augusta jako goniec. Kozłów po powrocie zawiadomił króla, że zdążył pozyskać dla niego serca wszystkich dygnitarzy moskiewskich. Wysłany do Moskwy ponownie, Kozłow doręczył w imieniu króla i hetmana Chodkiewicza listy do kilku bojarów, między nimi do Cz-a. Listy te zostały przejęte. Odpisał na nie sam Iwan Groźny w wyrazach obelżywych. Ofiarą gniewu jego padł starzec Czeladnin, skazany na karę śmierci wraz ze swoją żoną. J T. H

Czeladź, przedtem miasto województwa Krakowskiego, później gub. Radomskiej, powiatu Olkuskiego, dziś osada w gubernii Piotrkowskiej, powiecie Będzińskim, gminie Gzichów; leży na lewym brzegu Brynicy (systemat Wisły przez Czarną Przemszę), na samej granicy Szląska pruskiego; w d. 1 stycznia 1893 było tu 3 666 m-ców; w tej liczbie 1 926 męż. i 1 740 kob.; 93 2% katolików, 0.4% protestantów, 0.4% prawosławnych, 6% żydów, cudzoziemców liczono 206.—Obszar posiadłości miejskiej wynosi $11^1/_2$ w. □. Początek tej osady niewiadomy; podanie mówi, że Kazimierz W., wznosząc zamek w Będzinie, pomieścił tu dla jego obsługi czeladź; stąd pochodzić ma nazwa.—Dokumenta piśmienne stwierdzają, że Cz. należała do książąt Cieszyńskich, z których Wacław, sprzedając 1443 r. księstwo Siewierskie Zbigniewowi Oleśnickiemu, biskupowi krakowskiemu, wymienia między innemi i „oppidum Cz.". W 1574 r. otrzymała na pobieranie mostowego na Brynicy przywilej, który w 1792 r. potwierdzony został.—Murowany kościół tutejszy, erekcyi i fundacyi niewiadomej, istniał już 1595 r. — W najnowszej dobie, z rozwojem przemysłu górniczego w okręgu Dąbrowskim, osada znacznie wzrosła i cieszy się względnym dobrobytem. And S.

Czelakowska, Antonina z Reisów (* 1817 w Rożmitalu—† 1852 w Pradze), znana w literaturze czeskiej pod nazwiskiem Bohuslava Rajská, pochodziła z rodziców Niemców nadreńskich, osiadłych w Czechach, ale, porwana ideami narodowemi, zesłowiańszczyła swoje imię i nazwisko. Pod wpływem ówczesnych patryotów czeskich, a szczególniej Bożeny Niemcowej, zajmowała się wychowaniem w duchu narodowym, poczem wyszła za mąż za owdowiałego Franciszka Ładysława Czelakowskiego (zob. niż.). Pamiętniki jej i korespondencya p. t. „Z lat probuzení" (w wyd. „Ženská biblioteka" Praga 1872) stanowią nader cenny przyczynek do dziejów odrodzenia czeskiego i okazują podniosły, szlachetny i patryotyczny charakter autorki. B Gr.

Czelakowski Franciszek Ładysław, pisarz czeski (* 9 marca 1799 r —† 5 sierpnia 1852 r.). Urodził się w Strakonicach w Czechach, z ojca cieśli. Za podnietą matki odbył studya gimnazyalne w Budziejowicach i Pisku oraz uniwersyteckie w Pradze, a potem w liceum w Budziejowicach, poczem roku 1822 wystąpił na polu literatury narodowej z tomikiem poezyj p. t. „Smíšené básně", oraz tomem I zbiorku „Slovanské národní písně", w oryginałach z dołączeniem przekładu, t II wyszedł 1825 i był przypisany Kaz. Brodzińskiemu, III ukazał się r. 1827. W 1825 roku wydał Cz. wraz z Chmelą pierwszy almanach czeski „Dennice". Od 1835 roku redagował gazetę „Pražské Noviny" wraz z dodatkiem belletrystycznym „Česká Včela". W roku 1835 mianowano go profesorem języka i literatury czeskiej w uniwersytecie praskim, ale w dwa lata już potem dano mu dymissyę na żądanie poselstwa russkiego w Wiedniu, a zarazem pozbawiono go redakcyi. Pełniąc obowiązki bibliotekarza u hrabiny Kińskiej (z rodem Kińskich już dawniej łączyły go stosunki), został roku 1842 wezwany do uniwersytetu wrocławskiego na nowo utworzoną katedrę filologii słowiańskiej, ale w roku 1849, przy zmianie prądów politycznych, wrócił do Pragi i w uniwersytecie objął katedrę gramatyki porównawczej i języków słowiańskich. Cz., obdarzony niemałym talentem poetyckim, pierwotnie próbował sił swych po niemiecku, ale pod wpływem Kamaryta, porwany duchem czesko - słowiańskim, próby te zniszczył zupełnie i oddał się całkowicie literaturze narodowej. Pierwsze jego poezye pojawiały się w pismach czasowych, osobno zaś wyszły „Smíšené básně" (roku 1822), dalej „Ohlas písní ruských" (1829), w których naśladował epikę i lirykę ludową wielkorusską, poruszając między innemi takich junaków, jak Ilja Muromiec, Ilja Wołżanin, Czuryło Plenkowicz. Zbiorek ten na polski przełożył Henryk Szuman (Poznań 1844). W 1840 wydał Cz. „Ohlas písní českých"

Digitized by Google

w tonie liryki ludowej, pochwyciwszy wybornie tkliwość, figlarność i dowcip poezyi ludu. W zbiorze tym znajduje się piękna ballada „Toman a lesní panna", oraz nader popularne pieśni, jak: „Cikánová píštalka", „Český sedlák", „Stasa čarodějnice" i wiele innych. Na polski przełożył Ohlas Aleksander Szukiewicz (Wrocław 1840). Jednocześnie wydał Cz. poemat „Růžestolistná", cykl stu dwunastowierszowych poezyj lirycznych, dotyczących miłości i patryotyzmu. R. 1847 muzeum czeskie ogłosiło „Spisy básnické" Cz-go w jednym tomie. Oprócz powyższych znajdujemy tam cały zbiór epigramatów, które w swoim czasie drukowane były w „Česke Včele"; oddział pierwszy p. t. „Kvítí" jest rodzajem symboliki kwiatowej, za to drugi zawiera w sobie cały szereg ciętych i niekiedy bardzo trafnych przycinków i potrąceń owoczesnych stosunków literackich i narodowych. Już przedtem Cz., pod pseudonimem Marcyana Hromotluka (r. 1824 w piśmie „Čechoslav"), uderzył w satyrze „Krkonošská literatura" na stosunki literackie i obudził krzyk nie mały. Oddział czwarty epigramatów stanowią przekłady z Marcyalisa, piąty zaś tłómaczenia z innych autorów,—między niemi są dwa epigramata z polskiego. W owem wydaniu zbiorowem znajduje się jeszcze Anthologie przekładów z russkiego, małoruskiego, południowo-słowiańskiego i polskiego („Pochwała Czech" Gorczyńskiego, „Branka Litwina" Odyńca, „Śpiew Pietruchy" Szymonowicza, „Legionista" Brodzińskiego, oraz dwie bajki: Węgierskiego i Morawskiego). Jest jeszcze kilka przekładów z innych języków, trochę pieśni ludowych obcych (loparskich, kornickich, szkockich, angielskich, mołdawskich, nowogreckich (ze zbioru Fauriela), nawet armeńska, burjacka, chińska, czipewajska, arabska i peruwiańska), słowem zaczątek czegoś w rodzaju Głosów Ludów Herdera. Do tego szeregu należy również przekład „Krakowiaków" ze wstępem. Cz. przełożył z Walter-Scotta „Lady of Lake" („Panna jezerná"), „Die Geschwister" Goethego (p. t. „Márinka") i część dzieła św. Augustyna O mieście bożem, oraz Herdera, p. t., „Listy z dávnověkosti". Na żądanie ministra, Leona hr. Thuna, ułożył dla szkół wyborną „Čitankę" czeską (3 tomy) i „Malý výbor z veškeré literatury české" (Praga 1851); dalej ogłosił „Dodatky ke Slovniku Jungmanna" (1851). Cz. pracował wiele nad lingwistyką słowiańską i wydał rozprawy „Jazykospytné rozmlouvání o jmenu Slovan" (Čas. českého Musea, 1837 II) i „Odkud berou počátek početní (liczbowe) jmena slovanská" (tamże 1850 I). Pracując nad przysłowiami u Słowian, napisał i wydał „Slovanská přísloví" (tamże 1837 III), „Kalendařík z přisloví slovanských" (tamże 1850, II), „Slovanská pravnická přísloví" (tamże 1851, I), nareszcie osobno—przysłowia słow., ułożone według przedmiotów i zestawione porównawczo, p. t. „Mudrosloví národů slovanských v přislovích" (Praga 1851). Z tegoż czasu pochodzi „Počatkové čtění všeslovanské" (Praga 1850), gdzie tom I zawiera przykłady z literatury polskiej. Po zgonie Cz-ego wydano jego lekcye z dziedziny lingwistyki, literatury i historyi kultury słow. „Čtění o srovnávací mluvnicí slovanské" (Praga 1853) i „Čtění o počatcích dějin vzdělanosti a literatury národů slovanských" (Praga 1877). Pracował Cz. także nad słownikiem etymologicznym słow., ale zdołał tylko wykończyć słownik połabski. „Sebrané listy", wydana po śmierci korespondencya Cz-ego, stanowią bogaty materyał do dziejów odrodzenia narodu. Cz., jako poeta, stoi niemal najwyżej między plejadą drugiego pokolenia nowoczesnych wierszopisów; formę ma łatwą, wdzięczną, a duch w utworach jego czysto narodowy i słowiański; pieśń ludowa była mu natchnieniem i wzorem. B. G.

Czelakowski Ładysław (* 29 listop. 1834 w Pradze), starszy syn Franciszka Ładysława, botanik czeski. Studya gimnazyalne odbywał we Wrocławiu, a potem w Pradze i tu kończył uniwersytet. Po śmierci ojca rozwijał się pod wpływem uczonego Purkyniego. Po skończeniu uniwersytetu był krótko suplentem w gimnazyum w Chomutowie, ale r. 1860 otrzymał urząd kustosza oddziału botanicznego w Muzeum czeskiem. R. 1866 został docentem botaniki w uniwersytecie praskim, a r. 1880 otrzymał profesurę zwyczajną i w tym charakterze 1882 przeszedł do nowozałożonego uniwersytetu czeskiego. Od r. 1869 Cz. jest członkiem król. czeskiego towarzystwa nauk, a od r. 1890 członkiem zwyczajnym akademii czeskiej, nadto członkiem wielu towarzystw uczonych zagranicznych. Działalność jego naukowa w botanice idzie w trzech kierunkach: morfologicznym, florystycznym i systematycznym. W morfologii, na podstawie metody porównawczej, a zwłaszcza metody teratologicznej, Cz. doszedł do rozwiązania niektórych trudnych kwestyj, zwłaszcza przyczynił się niemało do objaśnienia charakteru pręcików i słupków. Nowemi faktami poparł, uzupełnił i poprawił poglądy Aleksandra Brauna, szczególniej w dziedzinie roślin nagonasiennych („Die Gymnospermen. Eine morphologisch-phylogenetische Studie" 1890). Obszerne jego studyum o florze „Nauka o květenství na základě deduktivním" (1892) podaje nowy podział kwiatów ze stanowiska filogenetycznego. Prace morfologiczne Cz-ego stawiają go w rzędzie najprzedniejszych morfologów europejskich. We florystyce posunął daleko wiedzę flory czeskiej, zwłaszcza w pracach „Prodromus květeny české" (w „Archiv pro přírodovědecký výzkum Cech" 1868—83) i „Analatická květena česká" (1887). Z historyi nauk przyrodniczych ważne są jego artykuły o Zalužańskim ze Zalužan (Osvěta 1876), „Metamorfosa rostlin a její dějiny" (t. 1884) i mowa uroczysta w akademii o J. S. Presslu. Cz. pierwszy w Czechach krytycznie osądził teoryę Darwina (Osvěta 1877). Prac jego mniejszych pełno w rozmaitych pismach przyrodniczych i wogóle naukowych czeskich i niemieckich. W młodszych latach Cz. zajmował się i belletrystyką, pisywał i tłómaczył wiersze (między innemi z Puszkina) i przełożył nader udatnie Szekspira dramata: „Król Lir", „Henryk IV" i „Burza". B. Gr.

Digitized by Google

Czelakowski Jaromir, młodszy syn Franc. Ładysława, historyk prawa czeskiego (* 21 marca 1846 we Wrocławiu). Odbył studya gimnazyalne i uniwersyteckie na wydziale prawnym w Pradze i po ich ukończeniu został obrany starostą stowarzyszenia czytelni akademii, które był zorganizował. Wkrótce po doktoryzacyi i praktyce sądowej r. 1871 został adjunktem w archiwum miejskiem, a r. 1883 docentem historyi prawa czeskiego w uniwersytecie, r. 1886 profesorem nadzwyczajnym. Obok tego wystąpił i na polu politycznem; r. 1878 wszedł do sejmu, ale r. 1890 złożył mandat, był także (1879—81) posłem do rady państwa i należał do klubu młodoczeskiego. Na owych stanowiskach zajmował się gorliwie kwestyami szkolnemi. Jako powaga w tych sprawach, od r. 1891 pełni obowiązki prezesa Centralnej Maticy Szkolnej. Obecnie obok profesury piastuje godność (od. r. 1892) drugiego archiwisty miasta Pragi, nadto jest członkiem nadzwyczajnym czeskiego Towarzystwa nauk i od r. 1890 członkiem akademii czeskiej, sprawując przytem, jako uczony prawnik, i inne obowiązki. Cz. odznacza się niesłychaną pracowitością: po archiwach zebrał niezmierny materyał do historyi prawa czeskiego i napisał długi szereg artykułów i rozpraw oraz innych prac naukowych. Z tych osobno wyszły: „Sbírka pramenů práva městového království Českého", w której pomieścił około 800 przywilejów, nadanych miastom czeskim aż do r. 1419; dalej „O domácích a cizích registrech české a jinnych rakouských dvorských kanceláří" (Praga 1890). Mnóstwo artykułów pomieścił w pismach: „Archivum české", „Časopis Musea", „Právník", „Osvěta", „Památky archologické" i innych. Są to prace z dziedziny historyi prawa i dziejów politycznych, jak „Návrat emigrace české r. 1631" (Osvěta 1872—73) i t. p. B. Gr.

Czelakowski Ładysław, syn Ładysława, (* 1864 w Pradze). Skończył gimnazyum w Pradze, a uniwersytet w Pradze i Lipsku, gdzie otrzymał stopień doktora filozofii. Za przykładem ojca poświęcił się botanice, a zwłaszcza fizyologii i morfologii roślin, i napisał cenną rozprawę „České Myxomycety" (w Arch. pro přír. výzkum Čech 1890). B. Gr.

Czelebicz Mahmud, był dowódzcą załogi tureckiej w twierdzy przy Wrotach Trajana (Vörös Torony, Rotherthurmpass), skąd d. 24 grudnia 1443 r., na rozkaz sułtana, wyruszył przeciwko Władysławowi III, dowodzącemu wielkiem wojskiem, składającem się z Węgrów, Polaków, Chorwatów i Włochów, lecz poniósł straszną klęskę na polu, zwanem Kunowica, i sam się dostał do niewoli. Sułtan wykupił go r. 1444 za 70 000 złotych. *

Czelechy, herb polski. Zapiski sądowe opisu tego herbu nie podają.— (A. Małecki, I, 171). W. K. Z.

Czeledrag v. Czeredrag, książę Wilków czyli Lutyków, syn Luby, poległego w wojnie z Obotrytami w pierwszej ćwierci IX w. Po śmierci Luby Wilcy, niezadowoleni z rządów starszego syna jego, Miłogosta, wygnali go, a natomiast młodszego, Cz-a, obrali. Cesarz Ludwik Pobożny w maju r. 823 wybór ten zatwierdził i obu braci pogodził.—Eginhard „Annales"; Giesebrecht „Wendische Geschichten" (t. I Berlin 1843); Pawiński „Полябскіе славяне" (Peterab. 1871); Bogusławski „Dzieje Słow. zachod." (t. I). J. F. G.

Czeleken, największa wyspa na morzu Kaspijskiem; leży przy wschodnim jego brzegu i zamyka sobą zatokę, w głębi której znajduje się port i zarazem punkt wyjścia kolei zakaspijskiej Uzun-Ada.— Powierzchnia wynosi 660 w. □; wnętrze przecięte łańcuchem pagórków Czochrak, zawierających w sobie naftę, która wydobywa się z niegłębokich studzien. Ziemi rodzajnej wyspa nie posiada, jej bowiem powierzchnia składa się z piaskowca, gliny, lub wydm piaszczystych. Turkomani w liczbie tysiąca kilkuset głów, oraz nieliczni Rossyanie zamieszkują Cz., trudniąc się głównie rybołówstwem i wydobywaniem nafty, którą dostawiają wielbłądami do nadbrzeżnych przystani. And. S.

Czelele, herb polski. Wedle zapisek sądowych na tarczy (barwa pola nie wyrażona), dwie rury, a w nich po trzy kokotowe (kogucie) pióra. — (A. Małecki, t. 171). W. K. Z.

Fig. 312. Czelele.

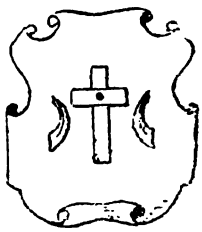

Fig. 313. Czeluść.

Czelepele vel Cielepele, także Czelepały, herb polski, ob. Ostrzew.

Czeluść, herb polski. Wedle zapisek sądowych na tarczy (barwa pola nie podana), dwa kły i krzyż zaćwieczony. — (A. Małecki, t: 171). W. K. Z.

Czeluskin, Czeluskin mys, najbardziej ku północy wysunięty przylądek Syberyi i zarazem całej Azyi; leży w gubernii Jenissejskiej, na półwyspie Tajmyrskim, pod 77° 45′ sz. pn. i 104° dł. wd. Gr.—Nazwa pochodzi od starszego oficera kozackiego, Cz-a, który po śmierci dowódzcy Pronczyszczewa objął dowództwo nad jego ekspedycyą w r. 1740 i w d. 21 maja 1742 przybywszy do tego miejsca, wystawił na niem trójkątny sygnał z drzewa. Przylądek ten nazwał sam Cz. „północno-wschodnim" (siewierowostocznyj mys). Od owej epoki nie odwiedzał nikt tych okolic, aż dopiero Nordenskiöld na parowcu Wega przybył tu w 1878 r., ułożył kopiec z kamieni, ustawił na nim rusztowanie z kłod drzewa pływającego po morzu i pod kamieniami złożył blaszaną puszkę z opisem przebytej podróży. — Odtąd przylądek nosi stale nazwę Cz-a. And. S.

Czełbas, stepowa rzeka w obwodzie Kubańskim, ma źródła w pobliżu prawego brzegu Kubania, niedaleko od osady Kaukaskiej; płynie zrazu ku północy, a potem ku zachodowi; zbliżając się do

Digitized by Google

m. Azowskiego, rozlewa się w drobne jeziora i bagniska; uście ma w odnodze Bejsuckiej, lecz dosięga jej tylko w dżdżyste lata, zwykle zaś ginie śród stepów. Długość dochodzi do 200 km.; dolina szeroka i obstawiona dość wyniosłemi brzegami. And S.

Czełhan, Czołchan, Szełgan, Szczełkan i nawet Czewkał, brat hana w. Hordy Uzbeka i jego wielkorządzca w Twerze po śmierci (w roku 1326) księcia Dymitra Michałowicza (ob.), zwanego „Groźne oczy", zięcia w. ks. Litewskiego, Giedymina. Imię Czełhana wiąże się z upadkiem wielkoksiążęcej przewagi Tweru i początkiem potęgi książąt moskiewskich. Współzawodnictwo Moskwy z Twerem o „jarłyk" wielkoksiążęcy, otrzymywany z W. Hordy, rozpoczęło się jeszcze w r. 1305, kiedy po śmierci w. ks. Twerskiego, Andrzeja Aleksandrowicza, Twer powołał na tron Michała Jarosławicza, synowca Aleksandra Newskiego, zaś książę Moskiewski, Jerzy Daniłowicz, wnuk tegoż Newskiego, wystąpił z uroszczeniami wielkoksiążęcemi na podstawie poparcia hana Uzbeka, który za niego wydał wkrótce swą siostrę, Kończakę. Rozgorzała stąd walka zażarta, zaznaczona w rocznikach dwoma zdarzeniami głównemi: męczeńskim zgonem w Hordzie (nad Terekiem, w dzisiejszej Czeczni), w d. 22 listopada 1318 r. Michała Twerskiego, oskarżonego oszczerczo przez Jerzego Daniłowicza o otrucie Kończaki, i krwawym odwetem młodego Dymitra Michałowicza, który, spotkawszy się w Hordzie w r. 1324 z Jerzym Moskiewskim, własnoręcznie przeszył go mieczem, i za to, po dwuletniem blisko więzieniu, poniósł tę samą karę, co i jego ojciec, Michał, zaliczony później do rzędu świętych kościoła wschodniego. Ponieważ Dymitr z Giedyminówny potomstwa nie miał, Twerzanie sposobem wiecowym powołali jego brata, Aleksandra Michałowicza (ob.), lecz han nie udzielił mu inwestytury. W lecie 1327 roku nadciągnął do Tweru, w licznem towarzystwie Tatarów, „mimojezdny" (nadwyczajny) pełnomocnik Uzbeka, brat jego stryjeczny, Cz., i na pierwszy zaraz poczęstunek samorządu słowiańskiego przez samowładztwo tatarskie kazał wyrzucić księcia Aleksandra z jego domu, zbudowanego jeszcze za w. ks. Michała, i sam w nim osiadł; poczem wnet rozpuścił na kraj cały „czetników" (pisarzy) i „jamszczykow" (poborców). Czy istotnie miał widoki lub zlecenie zostania wielkim księciem, jak głosiły wieści, dowodów na to niema. Ale ludność, podrażnioną i zniecierpliwioną już i bez tego niesłychanym formalizmem śledczym i rygorem wyzyskiwawczym Tatarów, pogłoski owe, o których rozpuszczanie kronikarze posądzają moskiewskiego księcia, Kalitę, podnieciły do najwyższego stopnia. W przeddzień Wniebowzięcia N. Panny, niejaki Diudko, czy też Didko, dyak (u S. Sołowjewa „dyakon"), prowadził wczesnym rankiem klacz swoją do wodopoju na Wołdze. Lud ciągnął do miasta na targ. Tatarzy przyczepili się do Didka, chcąc klacz mu odebrać; wywiązała się kłótnia; gdy zbiegowisko rosło, przyszło do bójki. Naraz z wieży katedralnej cerkwi św. Spasa rozległ się dzwon wiecowy. Tłum ławą uderzył na Tatarów. Rozpoczęła się rozprawa zawzięta, trwająca do wieczora. Jedni kronikarze, głównie twerski, zapewniają, że książę Aleksander nie brał w niej udziału; inni przedstawiają rzecz w takiem świetle, jak gdyby cały zatarg z góry był przez niego obmyślany i przygotowany. W każdym razie na jedno między nimi zgoda, że gdy nazajutrz Cz. ze swymi niedobitkami zatarasował się w dworcu książęcym, Aleksander dał hasło do podpalenia ojcowizny. Nikt z załogi żywcem nie wyszedł; rozjuszone pospólstwo nie przebaczyło nawet kupcom, spokojnie—ale bądź co bądź po tatarsku—„goszczącym" w mieście: wydusszono ich co do nogi... Następstwa były opłakane i, jak się domyśla Iłowajski („Исторія Россіи" t. II, str. 22), upragnione i miłe przedewszystkiem jedynie współzawodniczącemu w. księciu moskiewskiemu, Iwanowi Kalicie. Jakoż, zaledwie wieść o wypadkach twerskich dobiegła do Moskwy, już Iwan pędził do W. Hordy. A gdy powrócił, wiódł ze sobą 50 000 wojska tatarskiego, z którem wraz połączyły się czeremiskie i mordwańskie hufce księstw Suzdalskiego i Moskiewskiego. Z polecenia hana, z całą tą siłą wtargnął do Ziemi Twerskiej. Rozpostarły się w kraju mordy i pożogi, niezapamiętane od czasu najścia Batego. Palono do cna wsie i grody, z ziemią równano odwieczne siedziby krywiczańskie... I położyli pustu wsiu ziemlu Russkuju—powiada z głębokim smutkiem Latopisiec. Ocalał tylko Nowgorod, po złożeniu „mimojezdnym" wysłańcom hana bogatych podarków i 2 000 grzywien okupu. Przed spaleniem Tweru, Kalita kazał zdjąć z wieży św. Spasa dzwon wiecowy i zaciągnąć go do Moskwy J. T. H.

Czembar, miasto powiatowe w gubernii Penzeńskiej, na prawym brzegu rzeki t. im., w okolicy pagórkowatej. Nie ma ono żadnej przeszłości historycznej; z wioski podniesione zostało do godności powiatowego w Penzeńskiem namiestnictwie 1780 r.; w 1798, jako nadetatowe, przeszło do gubernii Tambowskiej, w 1801 r. wróciło do Penzeńskiej gubernii, wreszcie w 1803 ponownie stało się powiatowem. — Odległe od Petersburga 1237 w., od Moskwy 634, od m. gubernialnego 138 w., mieszkańców liczyło w 1892 r. 5 872, którzy trudnią się głównie rolnictwem oraz prowadzą handel produktami rolnemi i bydłem; rzemiosła słabo rozwinięte, z zakładów przemysłowych zasługują na uwagę tylko młyny i warzelnia potażu. — Pięć cerkwi, z tych trzy murowane, szpital, kilka szkółek niższych, około 700 domów.—Cz-ski powiat zajmuje południowo-zachodnią część gubernii, na przestrzeni 3 977 w. □; jest to kraj pagórkowaty, stosunkowo dość znacznie wzniesiony, gdyż niektóre miejscowości leżą 100—125 sążni nad p. m., dla tego też powiat Cz-ski jest źródliskiem kilku rzek, spływających stąd do zlewiska Donu i Wołgi.—Grunt przeważnie czarnoziemny; miejscowości piaszczyste, gliniaste lub bagniste, trafiają się gdzieniegdzie; lasów mało; rolnictwo stanowi podstawę bytu ludności i zajęło 72% ogólnej przestrzeni; sieją

Digitized by Google

głównie żyto ozime, owies i tatarkę, sadzą także kartofle; jęczmienia i pszenicy nie uprawiają prawie wcale.—Brak łąk i pastwisk wpływa ujemnie na hodowlę inwentarza; wszakże własność większa posiada zarodowe stajnie i owczarnie. — Z zakładów przemysłowych wyróżnia się tylko jedna wielka gorzelnia.—Handel małoznaczny i prowadzą go głównie zbożem, które po zaspokojeniu potrzeb miejscowych wywożą w dość znacznej ilości do przystani na Mokszy i Cnie, oraz do stacyi drogi żelaznej Rjazko - Syzrańskiej. — Ludność wynosi obecnie 163 903 głów; pod względem pochodzenia liczą 11% Mordwinów, 8% Tatarów i 6% Meszczerjaków; reszta Wielkorossyanie; zaś pod względem wyznania znaczna większość należy do kościoła wschodniego; prócz tego roskolników 5%, mahometan 12%. And. S.

Czemeryński Ignacy Szczęsny, prawnik i publicysta (* w Galicyi w Stanisławowie 1831 r.) z ojca Damiana, sekretarza trybunału apellacyjnego we Lwowie, i matki, Joanny z Rozkosznych).— Nauki gimnazyalne pobierał w Tarnowie, studya prawnicze w uniwersytecie lwowskim, gdzie ukończył je w 1852 r. Doktorem praw został w 1854 r. Wstąpiwszy do prokuratoryi skarbu, służył w niej w 1855 r. w Krakowie, a następnie od 1860 we Lwowie. Wkrótce jednak porzucił służbę rządową i przeniósł się do zawodu adwokackiego, z powodu, że ówczesny prezes prokuratoryi, przy pierwszych wyborach do sejmu w 1861 roku, żądał od podwładnych mu urzędników, ażeby głosowali na kandydatów, przez niego wskazanych. Adwokatem był początkowo w Żółkwi, potem od 1864 we Lwowie. Jako adwokat brał udział w zawiązywaniu i pracach różnych stowarzyszeń społeczno-ekonomicznych, humanitarnych i naukowych, jakie wtedy powstawać zaczęły. Był członkiem rady miejskiej lwowskiej od 1864 — 1876 r. Wykładał też przez dwa lata w miejskiej szkole przemysłowej: prawo handlowe, wekslowe i przemysłowe. W r. 1869 wybrany został do sejmu, jako poseł z miasta Lwowa. Doznawszy w dalszych latach niepowodzeń w pracach ekonomicznych, od 1876 r. poświęcił się tylko pracom naukowym i zawodowym. Już między 1861—1868 r. wydał pierwszy w języku polskim „Komentarz do austryackiego prawa powszechnego" (w 2 ch tomach). Od 1870 r. zaczął wydawać, przy udziale członków lwowskiego towarzystwa prawniczego, czasopismo prawne, pod tyt. „Prawnik", które i obecnie jeszcze wychodzi. Pismo to redagowane jest przez niego w kierunku praktycznym sądowym i administracyjnym. — Prócz tego umieszczał Cz. wiele innych artykułów i recenzyj w „Dzienniku literackim" i innych czasopismach. A. O.

Czemierniki, przedtem miasteczko, dziś osada w gubernii Lubelskiej, powiecie Lubartowskim, jest siedliskiem urzędu gminy t. im., która w dniu 1 stycznia 1893 r. liczyła 6 200 m-ców, w tej liczbie 0.3% prawosławnych, 85.2% katolików, 0.3% protestantów i 14.2% żydów; samo zaś miasteczko wraz z należącemi doń gruntami obejmowało 17.1 w. □ przestrzeni i liczyło 2 369 m-ców; w tem 1 227 męż., 1 142 kobiet, 63.7% katolików, 0.2% prawosławnych i 36.1% żydów. — Jest tu kościół parafialny murowany, szkółka elementarna, tartak, młyn, olejarnia, browar, cegielnia i mydlarnia.—Cz. zostały miastem za Zygmunta I w r. 1509 i nadane prawem magdeburskiem.—Henryk Firlej 1622 r. wystawił tu wspaniały, dziś już nieistniejący, pałac, i założył piękne przy nim ogrody; on także wymurował kościół w 1620 r., który przed kilkunastu laty z ofiar parafian odnowiono. —W czasie zarazy morowej w Krakowie, Zygmunt August czas jakiś przebywał w Cz-ach z całym dworem. Dobra Cz-ckie były własnością Radziwiłłów, obecnie należą do rodziny hr. Krasińskich i składają się z kilku folwarków, pozostających w dzierżawie. And. S.

Czemiesow, rytownik petersburski z połowy XVIII stulecia, po którym dochowały się do naszych czasów portrety cesarzowej Elżbiety Piotrówny, oraz protoplasty rodu hr. Szuwałowów, rzeczywistego radzcy tajnego, szambelana, hrabiego Iwana Iwanowicza Szuwałowa (ob. „Старый Петербургъ" Pylajewa, str. 141, 161). J. T. H.

Czemkent, ob. Czymkent.

Czempin, Czępin, miasto w w. ks. Poznańskiem, powiecie Kościańskim, przy drodze żelaznej Poznań - Leszno i wychodzącej stąd odnodze do Szremu; leży w pobliżu bagien Obrzańskich, dziś w znacznej części osuszonych, ma około 2 000 m-ców, trudniących się rolnictwem i handlem, kościół parafialny, sięgający erekcyą XV w. i należący do dekanatu Kościańskiego, stacyę pocztowo-telegraficzną, szkółkę miejską i zamożne bractwo strzeleckie polskie, istniejące przeszło od lat 200. —W XVI wieku Cz. był własnością Górków; po śmierci ostatniego tej rodziny potomka, Stanisława, wojewody poznańskiego, nabyli go Szołdrscy; obecnie jest w posiadaniu rodziny niemieckiej.—W 1841 r. Cz. uległ klęsce wielkiej pogorzeli. And. S.

Czempiński, nazwisko rodziny lekarskiej polskiej. — 1). Jan Chrzciciel (* 1721—† w Warszawie d. 7 lutego r. 1786), swego czasu bardzo ceniony praktyk, od roku 1784 członek komissyi egzaminacyjnej lekarskiej, człowiek zacny i dobroczynny. — 2). Paweł Cz. syn poprzedzającego, kształcił się w Wiedniu i tam w r. 1778 został doktorem med.; powróciwszy do kraju, był lekarzem nadwornym króla Stanisława Augusta i członkiem komitetu do ksiąg elementarnych. Jest autorem dzieł: *a*) „Zoologia czyli zwierzętopismo dla szkół narodowych" (Warszawa 1789 z 5 tabl.) i *b*) „O sposobie zachowania zdrowia wszelkiego stanu ludzi" (tamże 1786). — 3). Jan, brat młodszy poprzedzającego, kształcił się w Wilnie i świetne rokował nadzieje; będąc jeszcze studentem w r. 1788 miał sobie powierzone wykłady anatomii i fizyologii w języku polskim dla tych kolegów swoich, którzy mniej świadomi byli łaciny, ówczesnego języka wykładowego. W r. 1790 udał się do Wiednia, dla uzupełnienia swych wiadomości, i tam wkrótce zmarł przedwcześnie. — Por. S. Kośmińskiego „Słownik lek. pols." (str. 78 i 80). Dr J. P.

Digitized by Google

Czeng, chiński instrument muzyczny, ob. Chiny—muzyka.

Czengiczowie, starodawny ród bośniacki, który po podbiciu Bośni i Hercegowiny przez Turków przyjął islamizm i przez to wraz z inną szlachtą poturczoną zachował przywileje swego stanu. Najsłynniejszym z Czengiczów był Ismaił albo Smail, który w roku 1833 piastował urząd kapidży-baszy hercegowińskiego. Smail Czengicz-Aga w r. 1836 walczył z Czarnogórcami pod Grachowem; w bitwie tej zginęło dziewięciu z rodu Petrowiczów. Aby, według obyczaju południowo-słowiańskiego, pomścić zabitych, Czarnogórcy zgotowali zemstę pod wodzą bohaterskiego junaka, Nowicy Cerowicza, który pochodził z rodu naczelników plemienia czarnogórskiego, Drobniaków, i zmarł 27 stycznia 1895 r., przeżywszy lat z górą 90. Gdy Czengicz-aga z drużyną poturczeńców wybierał haracz w Hercegowinie, napadli nań Czarnogórcy w liczbie 300, pod wodzą Cerowicza, i zabili go wraz z 40 towarzyszami, 30 września 1840 r. Czyn ten opiewali śpiewacy ludowi w rapsodach epickich, a poeta chorwacki, Jan Mażuranicz, osnuł na nim piękny poemat w duchu epiki ludowej p. t. „Śmierć Smail-agi Czengicza": poemat ten przełożył na język polski Władysław Syrokomla, lecz nie z oryginału, tylko z przekładu czeskiego J. Kolarza (Wilno 1862). B. Gr.

Czengis-chan, albo Dżengis-chan, ob. Temuczyn.

Czepański Wawrzyniec (w. XVIII), doktór teologii w zakonie augustyanów, jest autorem kilku dzieł treści obrzędowej lub polemicznej, z których wymieniamy jako ważniejsze: „Instructio compendiosa ordinandorum pro ordinibus" (1697 Warsz.), „Controversiae orientalis et occidentalis Ecclesiae de subjecto potestatis ecclesiasticae et inerrabili Ecclesiae regimine" (1699 tże), „Tractatus de auctoritate romani Pontificis in temporalibus, ex polonico Stanislai Witwicki versus" (b. r. tże). P. Chm.

Czepca, lewy i najważniejszy dopływ Wiatki (systemat Wołgi przez Kamę), bierze początek w gubernii Permskiej, powiecie Ochańskim, i wchodzi wkrótce do gubernii Wiackiej, którą przepływa krętym biegiem w kierunku północno-zachodnim, mija miasta Debesy, Połom, Głazów, Seseniewo, i ubiegłszy 400 w., wpada do Wiatki, między Wiatką i Słobodzkiem. — Na całej długości Cz-y towarzyszy jej pocztowy trakt permski, przecinając ją kilkakrotnie. Szerokość rzeki przy ujściu wynosi 40 s., pod Głazowem 25 s., głębokość przy średnim stanie wód dosyć znaczna, jednak latem Cz. opada i tworzy liczne mielizny, co sprawia, że prawidłowy spław odbywać się może tylko na wiosnę lub po dłuższych deszczach. Dolina rzeki jest wogóle wązka, a bieg jej szybki, zwłaszcza w pobliżu ujścia.—Między lewemi dopływami najważniejsze są: Łoza, Ubyt', Pyżma i Kosa, a między prawemi Lip i Pisep. Aad. S.

Czepewianie Cheppewyans, Tszeppewe, plemię Indyan amerykańskich, ze szczepu Tinne; w epoce odkrycia Ameryki zamieszkiwało przestrzeń na północ od rzeki Mississippi i między rzeką Atabaską a odn. Hudsońską; obecnie odsunięci są bardziej ku północy i zachodowi, bowiem kolonizacya angielska wypiera ich statecznie z dawnych siedzib; z tego też powodu liczba ich ustawicznie się zmniejsza. Aad. S

Czepiak (*Ateles* Geoff.). Jeden z rodzajów rodziny małp Szerokonosych, czyli nowego świata (*Platyrrhini*). Posiada budowę ciała wysmukłą, kończyny niezwykle długie i cienkie, bez wielkiego palca u przednich rąk, albo tylko ze szczątkowym. Ogon ma długi, chwytny, od spodu na końcu nagi. Zamieszkuje w kilku gatunkach Amerykę południową, — mięso jadane przez Indyan. Ważniejsze gatunki: C. Coaita (*A. paniscus*. Geoff.) Pokryty futrem długiem i grubem, czarnem, twarz ma czerwonawą; na głowie grzebień z włosów. Dorasta do 60 cm. długości, ogon ma 70—80 cm. długi. Zamieszkuje Guyanę, Peru, Brazylię. — C. Tszamek (*A. pentadactylus*. Geoff.) Posiada szczątek palca wielkiego, podobny do poprzedniego gatunku.—C. Miryki (*A. hypoxanthus*. Kull.) Futro ma krótkie, miękkie, wełniste, żółtawe lub szaro-żółtawe; twarz mięsno-czerwona. Dorasta do 140 cm. długości, z czego 80 cm. odchodzi na ogon. Mieszka w Brazylii. A. S.

Czepiec, ob. Żołądek przeżuwających.

Czepiec ściągnisty (*galea aponeurotica sive tendinea capitis*) jest to szeroka błona włóknista, pokrywająca nakształt czepka wierzch czaszki, służąca do połączenia pomiędzy sobą mięśnia czołowego (*m. frontalis*) i potylicowego (*m. occipitalis*. Wskutek ścisłego połączenia, mięśnie te razem z czepcem ściągniętym uważane są jako jeden mięsień dwugłowy, nazw. mięśniem czołopotylicowym lub naczaszkowym (*m. fronto-occipitalis s. epicranius Albini*). Po bokach głowy czepiec ściągnisty przechodzi w powięź mięśnia skroniowego. Cz. ściągnisty połączony jest ściśle ze skórą głowy, a bardzo luźno z okostną czaszki. Skutkiem tego przy ruchach mięśnia (marszczenie lub wypogadzanie czoła) porusza się jednocześnie i czupryna. Dz

Czepiel Mikołaj, prawnik polski, urodził się w r. 1442 w Poznaniu, z rodziny niemieckiej, która się przemysłem znacznego tam majątku dorobiła. Odbywszy początkowe nauki w rodzinnem swem mieście, słuchał teologii w akademii krakowskiej, został doktorem i wyświęcił się na księdza. Potem, zwiedziwszy Akademie włoskie i zabawiwszy nieco dłużej w Rzymie, pełnił obowiązki duchowne przy katedrze poznańskiej. W roku 1484 kapituła krakowska, oceniając jego zasługi i wielką naukę, przyjęła go do swojego grona, lecz król Kazimierz Jagiellończyk napisał dnia 13 stycznia 1487 roku groźny list do kapituły, aby go nie ważyła się wynosić na godność kanonika wbrew prawu, które plebejuszom do dostojeństw kościelnych przystępu broniło. Mimo tego, w roku 1497 Czepiel, już natenczas kanonik gnieźnieński i krakowski, protonotaryusz apostolski, doktor prawa kanonicznego, do grona kanoników przyjęty został.

Digitized by Google

Umarł w roku 1518. Był to jeden z najszczęśliwszych kortezanów, liczba jego beneficyów, które bawiąc w Rzymie sobie wyrobił, przechodziła liczbę dni w roku. Miano mu to więc za złe, a Andrzej Krzycki, znakomity poeta łaciński, pisał przeciw niemu złośliwe wiersze. Zresztą był to mąż uczony i dobroczynny, biblioteka akademii krakowskiej posiada z daru jego wiele ksiąg i rękopismów. Podług zdania Broscíusza, jest on autorem dzieła pod tytułem: „Preclarus et insignis tractatus docens modum legendi abreviatus utriusque censure, studiosis tirunculis valde necessarius, ac a multis mendis purgatus et emendatus", (Cracoviae ap. Floriani Ungleri, bez roku w 8-ce). Pod tymże samym tytułem wydał także dzieło współcześnie żyjący prawnik, Stanisław Zaborowski. W bibliotece akademii krakowskiej są dwa egzemplarze, z których na jednym jest wydrukowane: „Autore Stanislao Zaborowski, Regni Poloniae Thesauri Notario", na drugim zaś, o takiej samej liczbie stronic, dosłownie tenże sam tytuł, tylko niema wyrazów, iż Zaborowski jest jego autorem, owszem, ręką Brosciusza napisano: „Nicolaus Czepiel Posnaniensis dicitur author esse illius tractatus Can. Cracov. multarum ecclesiarum."—F. M. S. w „Enc. Org. więk." (t. VI.)

Czepieliński Florjan, spółczesny pedagog i filolog, ur. 1822 w Krasnem, gubernii Mińskiej, szkoły odbył w Mińsku i był następnie nauczycielem języka polskiego w gimnazyum mińskiem do r. 1863. Wydał: „Gramatykę języka polskiego teoretyczno-praktyczną" (część I, Mińsk 1859, część II, Wilno 1860), oraz „Wypisy polskie" (3 części, Mińsk 1861). Jednocześnie należał do współpracowników „Słownika języka polskiego", wydanego w Wilnie 1861 r. staraniem i kosztem M. Orgelbranda, gdzie opracował wyrazy z literą S. i Z. (prawie całą). Po opuszczeniu zawodu nauczycielskiego w r. 1863, zamieszkał w Warszawie, gdzie wszedł do służby do b. Banku polskiego. W Warszawie ogłosił: „Słownik polsko-rosyjski administracyjno-sądowo-techniczny" (1867), i drugie przerobione wydanie „Gramatyki języka polskiego praktyczno-teoretycznej" (1871): kurs I, zawierający krótkie wiadomości o zdaniu i o częściach mowy (stron. 144), kurs II, składnię (str. 239). W ostatnich latach dostarczył pewną ilość materjału do „Słownika języka polskiego", przygotowanego w rękopisie, którego druk ma się wkrótce rozpocząć w Warszawie. A. A. K.

Czepiński Michał, wielce zasłużony ogrodnik warszawski i jeden z najpierwszych przodowników w sprawie rozwoju ogrodnictwa krajowego, urodził się w miasteczku Kłodawie, w pierwszym roku bieżącego stulecia, a po ukończeniu szkółki elementarnej miejscowej, pracował jako ogrodniczek w różnych ogrodach na prowincyi. Przybywszy ośmnastoletnim wyrostkiem do Warszawy i uzyskawszy opiekę głośnego podówczas, a wielce zacnego, doktora Brandta, dostał się za jego wpływem na dwuletnią naukę do zdolnego ogrodnika Barthla w Willanowie, a następnie został wysłany za granicę. Przebył tam lat pięć, pracując gorliwie w pierwszorzędnych zakładach ogrodniczych Niemiec, Hollandyi, Francyi i Anglii. Gruntownie wykształcony, wróciwszy do Warszawy, zakupił zaraz w 1826 r. wielki i tani kawał ziemi pustej, podmiejskiej, na rogu dzisiejszej ulicy Hożej i Marszałkowskiej, (obecnie posessya po byłej fabryce tabacznej Kronenberga) i na nim założył ogród, do którego sprowadzał z za granicy najpożądańsze gatunki roślin, oraz drzewek owocowych. Ogród ten kwitnął przez lat dwadzieścia, sprzedając i rozpowszechniając po całym kraju wyborowe szczepy, w szkółkach swoich wyhodowane. Niespodziewana powódź, jaka w 1846 r. zniszczyła szklarnie i plantacye w tym ogrodzie, sprawiła, że C. sprzedał grunt spustoszony, a wziął w dzierżawę duży ogród na Nowym Świecie, stanowiący własność b. Najwyższej Izby obrachunkowej. W obu tych ogrodach hodował doskonałe, a przedtem nieznane u nas odmiany winogron, brzoskwiń, truskawek, brane stale na stół Cesarski, ilekroć Dwór prze-

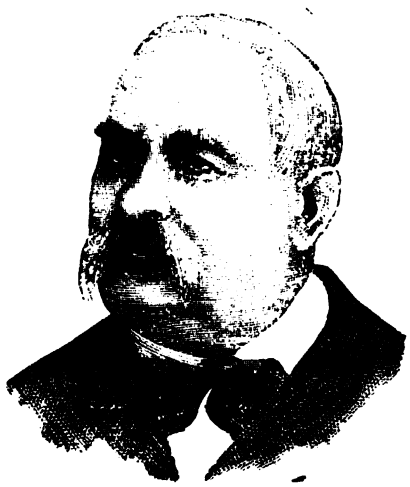

Fig. 314. Czepiński Michał.

bywał w Warszawie, a róże jego szerokim cieszyły się rozgłosem. Niepospolitą swą wiedzę praktyczną złożył C. w obszernem dziele „Powszechne ogrodnictwo" które pięciu doczekało się wydań, oraz w broszurze o „hodowli winnej łozy"; drobniejsze zaś specyalne artykuły pomieszczał w rozmaitych czasopismach. W 1864 r. ustąpił, w podeszłym już wieku, z owego rządowego ogrodu, nie odmawiając wszakże doświadczonych rad swoich młodszym w zawodzie ogrodniczym pracownikom. Towarzystwo ogrodnicze Warszawskie, natychmiast po zawiązaniu swojem w 1884 r., w uznaniu wielkich zasług Cz-go, zaszczyciło go najwyższą swą godnością: członka honorowego, jemu pierwszemu przyznaną, a sekcya warzywnicza obrała go na prezesa swego. Zmarł dnia 19 maja 1886 r. K. J.

Czerchał, Czałkar, jezioro w obwodzie Uralskim, o 10 mil na południo-wschód od obwodowego miasta Uralska, a o 3 mile od lewego brzegu

Digitized by Google

rzeki Uralu; brzegi miejscami strome, mianowicie w stronie północnej; głębokość dochodzi do 40 stóp, powierzchnia wynosi 210 w. □; nadzwyczaj rybne —Od wschodu wpadają dwa strumienie: Ankota Wielka i An. Mała; wypływa zaś na południo-zachodzie Solanka, która dąży do Uralu.— Różnica poziomu wody między Uralem a jeziorem jest b. nieznaczna, skutkiem czego Solanka, w miarę stanu wód. albo płynie do Uralu, albo do Cz-u, albo niekiedy i wysycha. — Woda jeziora nadzwyczaj przezroczysta, dno iłowate, z zapachem siarkowodoru. And. S.

Czercze. Czercz, miasteczko w gub. Podolskiej, powiecie Kamienieckim, nad Smotryczem, należało pierwotnie, jako wieś, do biskupów Kamienieckich, lecz gdy tę osadę Tatarzy splądrowali i zburzyli, wtedy biskup ówczesny, Białobrzeski, wyjednał od Stefana Batorego 1578 r. przywilej na założenie miasta z prawem magdeburskiem. W pobliżu miasteczka znajduje się pieczara w której według podania ukrywała się ludność okoliczna przed Tatarami.—Parafialny kościół katolicki, wzniesiony 1737 r. przez bisk. Piaseckiego, należy do dekanatu Kamienieckiego, jest tu nadto cerkiew prawosławna.—Liczba mieszkańców dochodzi do 800. And. S.

Czerdyń, miasto powiatowe w gubernii Permskiej, odległe od Petersburga 2168 wiorst, od Moskwy 1700, od m. gubern. 296 w., liczyło w 1890 roku 3 858 m-ców, w tem 1% katolików. Leży bardzo malowniczo na prawym, wyniosłym brzegu Kołwy (systemat Kamy przez Wiszerę), w miejscowości suchej, co usprawiedliwia poniekąd brak bruków; posiada 7 murowanych cerkwi, z tych jedna wystawiona w 1718 r. rękami wziętych do niewoli Szwedów, na rozkaz gubernatora, ks. Gagaryna; domów około 700, prawie wyłącznie drewnianych, czteroklasową szkołę miejską, kilka szkół początkowych, szpital. Ludność, śród której znajdują się potomkowie wychodźców nowogrodzkich, mający nawet dokumenta książęcego pochodzenia (Obolenscy, Ugliccy, Bułhakowowie), trudni się częścią rolnictwem i rzemiosłami, częścią budową statków i pracą w miejscowej przystani, częścią wreszcie handlem Ten ostatni, dzięki rzutności i energii kupców, wpłynął dodatnio na dobrobyt miasta: statki czerdyńskie latem idą Kamą i Wołgą do Niższego Nowogrodu z przedmiotami miejscowej produkcyi i przywożą stamtąd zboże, mąkę, cukier, ryby, metale i tym podobne towary, które zimowym traktem przewożą ku Peczorze, by na wiosnę drogą wodną dostawić je do wybrzeży oceanu Lodowatego. Początek miasta nieznany, w każdym jednak razie sięga bardzo dawnych czasów. Po raz pierwszy jest ono wspomniane w dokumentach piśmiennych pod 1472 r. W XVI w. było jedną z najważniejszych osad kraju Permskiego i stolicą wojewodów Cz-kich, ustanowionych z ramienia wielkich książąt moskiewskich; nosiło wówczas nazwę metaforyczną Wielkiej Permi, pod którą rozumieć należy wszystkie dzielnice, zostające w zależności od wojewodów Cz-skich. Wszakże napady różnych plemion syberyjskich, a następnie przeniesienie punktu ciężkości tych okolic do Permu, spowodowały upadek miasta, które dopiero w bieżącem stuleciu dochodzi do większego znaczenia.—Powiat Czerdyński, największy w gubernii, zajmuje część jej północno-zachodnią, na przestrzeni 62 259 w. □ (więcej niż pół Królestwa Polskiego). Jest to kraj bardzo malowniczy, ale jeden z najdzikszych w Rossyi Europejskiej, zwłaszcza w stronie gór Uralskich, które stanowią wschodnią granicę powiatu. Góry, które tę część kraju całkowicie wypełniają, ich wierzchołki nagie lub odwiecznemi borami pokryte, błotniste doliny rzeczne, niezliczone groty stalaktytowe, które służyły niegdyś za przytułek Wogułom, surowy klimat i grunt kamienisty: oto główne cechy tych okolic, znanych pod ogólną nazwą Czerdyni. Pojedyńcze szczyty w głównym grzbiecie należą do najwyższych na Uralu: Deneżkin Kamień mierzy 1525 m., a Jałping-nier 1384 m., ku zachodowi powierzchnia zniża się znacznie, nie przestając być mocno wzgórzami sfałdowaną i głębokiemi wąwozami pooraną. Rzeki w granicach powiatu są wielkie i bardzo liczne. Na północy uprowadza wody Peczora, która tu bierze początek i przyjmuje z lewej strony Unię i Wołośnicę, na południu zaś rozpostarł się szeroko systemat Kamy, zagarnąwszy swem zlewiskiem pięć szóstych kraju. Z mnóstwa jej dopływów najważniejsze są: Kosa z Łopwą i Urołka z prawej, a Wieślana, Kieltma południowa oraz Wiszera z Kołwą i Jaswą z lewej strony. Jezior mniejszych kilkadziesiąt, bagna z charakterem tundrowym częste i dość obszerne. Ziemi zdatnej do uprawy roli bardzo mało i taka znajduje się tylko w niższych, bardziej południowych okolicach; sieją głównie żyto ozime, owies, jęczmień i sadzą nieco kartofli, wszystko to jednak nie wystarcza na miejscowe potrzeby i powiat sprowadza zboże z sąsiedniej gubernii Wiackiej. Obszerne łąki i pastwiska sprzyjają hodowli koni, bydła rogatego i owiec, tak, że średnio na każde gospodarstwo włościańskie przypada po 12 sztuk inwentarza, ten jednakże nie odznacza się dobrocią rasy. Ważne znaczenie dla kraju ma rybołówstwo, a także polowanie na niedźwiedzie, gronostaje, wydry, zające, cietrzewie, jarząbki itp., lecz największem źródłem dochodu jest przemysł leśny, polegający na cięciu i spławie drzewa z olbrzymich lasów, na wypalaniu węgli drzewnych, budowie statków, wyrobie naczyń i narzędzi drewnianych, pędzeniu smoły itp. Przemysł fabryczny prawie nie istnieje. Budowa geologiczna tych okolic, zwłaszcza bliższych Uralu, jest nadzwyczaj rozmaita (ob. Ural), znajdują się tu rudy żelazne i miedziane, rozsypiska złote, źródła słone, lecz eksploatacya tych bogactw mineralnych jest dotąd nader ograniczona. And. S.

Czereja, Czereje, miasteczko w gubernii Mohylowskiej, powiecie Sieńskim (Sienno), nad jeziorem t. im. liczy około 2 000 m-ców, przeważnie żydów, ma dwie cerkwie, paraf. kościół katolicki, sąd pokoju, urząd gminny, szkółkę elementarną. W XV w. należała do ks. Druckich-Sokolińskich, od których drogą małżeństwa przeszła do Sapiehów. Za Jana Kazimierza wojska rossyjskie pod

Digitized by Google

wodzą Chowańskiego doznały od Czarnieckiego porażki pod Czereją 1660 r. And S.

Czeremcha (*Prunus padus* L.). Gatunek drzew, należący do rodzaju śliwy (*prunus*). Jest to drzewo, dorastające do 40 stóp, niekiedy krzew, o korze na młodych gałązkach gładkiej, brunatnej, biało-kropkowanej, na starych pniach ciemno-brunatnej, łuszczącej się. Liście ma wydłużono-eliptyczne, po brzegach drobno-piłkowane. Kwiaty drobne, białe, w gronkach zwisłych, długich do 6 cali, o silnej i miłej woni. Owoce pestkowe w kształcie wisien, czarne, wielkości grochu, cierpkie; kwitnie w maju po rozwinięciu się liści, owoce

Fig. 315 Czeremcha (Prunus padus L.).

zaś dojrzewają w lipcu lub sierpniu. Rośnie w całej Europie po równinach, u nas pospolita jest po lasach, brzegach, w miejscach wilgotnych. Drewno jej biało żółtawe, dość zwięzłe i twarde, przydatne na wyroby stolarskie; kory dawniej używano w medycynie, również jak i wody kwiatowej. Owoce jedzą tylko dzieci i ptaki. Rozmnaża się samorodnie z nasion lub daje odbitki z korzeni i pni ściętych. Rośnie bardzo szybko, zakwita w roku 8-ym lub 10-ym, żyje lat 60—80. W leśnictwie ma znaczenie podrzędne. Wl. M K.

Czeremisi, lud należący do grupy plemion fińskich nadwołżańskich, zamieszkuje dziś głównie po obu stronach granicy między guberniami Wiacką i Kazańską, a więc w pierwszej powiaty: Jarański i Urżumski, w drugiej zaś Carewokokszajski, Koźmodemiański i Czeboksarski; w obu tych guberniach liczba Cz-ów dochodzi do 220 000; nadto mieszkają oni wyspowo w gub. Ufimskiej, gdzie ich liczą do 60 000, oraz w gubernii Permskiej, gdzie niema ich więcej nad 10 000; drobne odłamy znajdują się też w gub. Kostromskiej i Niższonowogrodzkiej tak, że ogólna liczba Cz-ów wynosić może obecnie około 300 000. Sami nazywają się Mari, a słowo to przywodzi na pamięć dawny naród Meria, którego ogniskiem była ziemia Rostowska w gub. Jarosławskiej.—Pierwsze stosunki Rossyan z Cz-ami sięgają XII w.—Cz. zajmowali wtedy znaczne przestrzenie nad Wołgą i odrazu zamanifestowali swe wrogie stanowisko, gdy rossyjscy wychodźcy z Nowogrodu i Włodzimierza wtargnęli w ich dzielnice. Wypierani stale przez posuwającą się kolonizacyę rossyjską, cofali się coraz dalej ku wschodowi i północy, kryjąc się dla bezpieczeństwa po wielkich i dla błot niedostępnych puszczach, z których czynili śmiałe i częste wycieczki na miasta i osady rossyjskie, a nawet na warowne grody, jak np. na Chłynów. Z podbiciem Kazańskiego carstwa nie zaniechali bynajmniej wrogiego względem Rossyi stanowiska i trzeba było długiego czasu, zanim ich do spokoju i do przyjęcia chrześciaństwa zniewolono. Dziś są to już potulni i kulturą rossyjską powleczeni obywatele;—większość ich należy do prawosławia, ale nawet ochrzczony Cz. ma skłonność do dawnych obrządków bałwochwalstwa, do guseł i do zabobonów, wierzy w dobrego ducha Jum i w złego Keremet; wierzy w duchy i w czarownice i gotów składać dawnym bogom ofiary, gdziekolwiek się to zdarzy, w lesie lub na polu. Cz. oddawna już dzielą się na górnych i dolnych, pierwsi zamieszkują wyższe okolice nad Wołgą, drudzy nizinne;—ci ostatni są wogóle tępi, nieochędożni, skłonni do życia koczującego, mieszkają głównie po lasach i mało zajmują się rolnictwem w przeciwieństwie do Cz-ów górnych, którzy są rolnikami, mieszkają w miastach lub ich pobliżu, odznaczają się ruchliwością i towarzyskością. Wsie ich są gęsto obsadzone drzewami i rzadko miewają więcej, niż trzydzieści osad. Pola uprawia wspólnie kilka wsi razem, plon dzieli się równo między wszystkich; każdy ze swej części zatrzymuje dla siebie tyle, ile mu potrzeba, resztę oddaje wybranemu przez wszystkich naczelnikowi, który nagromadzony tym sposobem zapas sprzedaje, z otrzymanych pieniędzy płaci podatki, a resztę, po zatrzymaniu dla siebie piątej części, dzieli między wszystkich. W budowie domów przeważa typ rossyjski; są oni także wybornymi cieślami i dlatego stawiają dokładnie i trwale. Cz. są wstrzemięźliwi w jedzeniu i poprzestają na najprostszych pokarmach, wódkę lubią i chętnie się nią upajają, mają także własnego wyrobu miód i piwo, które się odznaczają znacznym procentem alkoholu. W ubiorze naśladują Rossyan, choć niektóre okolice mają pod tym względem swe odrębności; zwłaszcza u kobiet. Z charakteru są ociężali, leniwi, ale nadzwyczaj uczciwi, kradzież uważana jest za wielkie przestępstwo,- to też domy Cz-ów, ich skrzynie i komory nie mają wcale zamków; złodzieja ściga ogólna pogarda i prześladowanie. And. S.

Czeremisinow Karaułow Iwan, jako dowódzca strzelców, brał udział w oblężeniu i zdobyciu Kazania w r. 1552. W 1557 zdobył Astrachań i pobił hana Derbysza, później w r. 1559 posłany był na Kaukaz dla przywrócenia tam chrześciaństwa;

Digitized by Google

pocsem w r. 1571 zamianowany dumnym bojarem i członkiem rady wojskowej. E.

Czeremisinow Demencyusz Iwanowicz, ulubieniec Iwana Groźnego z okresu „Opryczniny" (ob.) podziału państwa na część Dworską i Ziemską, kiedy nad tą drugą Iwan Groźny oddał panowanie dawnemu hanowi tatarskiemu, Szymonowi Bekbułatowiczowi (Sołowjew VI, 210). Jako towarzysz Maluty Skuratowa, Godunowa, Basmanowa i t. d., Cz. brał udział we wszystkich „opałach" i „oprawach". Wybitniejszą rolę odegrał w wielkim pogromie Nowgorodu; w styczniu 1571 wysłano go tam dla zabrania skarbca publicznego wraz ze skarbnikami Uhrymem i Kostiantinem. Latopisiec nowgorodski zapewnia, że Cz. uwiózł wtedy „pieniądze nie tylko liczone, ale i niezliczone". Podczas inflanckiej wyprawy Groźnego w r. 1577 Cz. znajdował się przy jego boku i był wysłany, jako parlamentarz, do załóg litewskich po zamkach inflanckich. Gdy się rozpoczynała wojna odwetowa Batorego, Cz. nie opuszczał Moskwy; spotykamy go w poczcie gości honorowych, obok rodziny Godunowów na weselu Iwana Groźnego z Maryą Nagoj, siódmą z rzędu małżonką tego monarchy. Ale zaraz po ślubie Cz. wyjechał z poleceniami do obozu pod Wielkie-Łuki i tu, w bitwie pod Toropcem, gdzie armia księcia Chiłkowa, dążąca z odsieczą, zniszczoną została, dostał się do niewoli wraz z dwustu kilkudziesięciu synami bojarskimi. Wrócił dopiero w r. 1583 za okupem 4 457 rubli ówczesnych. W tymże roku widzimy go przy rokowaniach Iwana Groźnego z posłami angielskiemi o rękę królowej Elżbiety. W zatargach ze Szwedami w r. 1589 posłował do ich obozów z tytułem „kaznaczeja". W latach 1594 i 1595, już za panowania Teodora Iwanowicza, wszechwładny Godunow wysyłał go nad Wołgę dla opatrzenia niektórych miejsc obronnych, wznoszonych przeciwko Tatarom i Czeremisom. Po wstąpieniu na tron Godunowa imię Cz-a znika zupełnie z widowni; kronikarze wspominają tylko raz jeden Diomeda Cz-a, który w r. 1605 zginął w niefortunnej Dagestańskiej wyprawie Buturlina. J. T. H.

Czeremiski język należy do rodziny języków uralskich; jedna ich gałąź finska rozrosła się na 4 odnogi: 1, ugryjską, do której należą języki: ostjacki, wogulski i madziarski; 2, bulgarską (bulgarsko-nadwołżańską), obejmującą jęz. czeremiski i mordwiński; 3, permską, i 4, fińsko-baltycką. Czeremisi nazywają sami siebie Mära albo Märi, co znaczy 'człowiek', i nazwa ta pozostaje prawdopodobnie w związku z nazwą „Meria" jednego z plemion fińskich, przytoczoną w kronice Nestora (rozdź. VII, str. 5 wyd. Miklošića). Nazwisko zaś „Czeremis", znaczące 'wschodni', otrzymali od Mordwinów. Język czeremiski pod względem fonetycznym nie posiada szczególnych osobliwości; oprócz samogłosek jasnych *a, o, u*, ma także przytłumione *ä, ö, ü*; brzmienia zaś spółgłoskowe języka czer. znane są i językom słowiańskim; posiada np. obok twardych: t, d. s, z, c, dz, i podniebienne: č, dž, š, ž, t', d', ś, ź, r', ń, i in.. Dźwięki te nie we wszystkich językach ugryjskich są stałe: samogłoskom jasnym *a, o, u* w jednym języku odpowiadają przytłumione ä, ö, ü, w drugim; spółgłosce twardej w jednym odpowiada podniebienna w drugim; np. w fińs. i mordw. ala 'dolny', madź. al, czer. ül 'część spodnia'; fiń. neljä 'cztery', mord. nilä, czer. nil; fiń. elä- 'żyć', elämä 'życie', madź. el-ni, czerem. il-, ilem 'żyję'; fiń. veri (vere-) 'krew', mord. vär, czer. vür, madź. ver; fiń. i mordw. maksa 'wątroba', lapoń. muokse, czer. mokš, mochš; mordw. šapama, šapam 'kwaśny', madź. savanyó, czerem. šopo; fiń. sarvi (sarve-) 'róg', czer. šur, madź. szaru, szarvi t. p. W imionach języka czerem., podobnie jak i w innych uralskich, brak rodzaju gramatycznego. Przypadkowanie języków fleksyjnych wyraża się w czerem. za pomocą pewnych przyrostków, dodawanych do osnów imion; przyrostek oznaczający liczbę mnogą, w czerem. vlja (vl'a), przyczepia się wprzód, a następnie dopiero przyrostki oznaczające przypadki. Osobne znamiona dodają się jako przyrostki na oznaczenie ruchu ku pewnemu przedmiotowi (-hän, -hä), ruchu od pewnego przedmiotu (-ta), inne na oznaczenie wnętrza przedmiotu (*s*, prawdopodobnie skrócenie wyr. sisä 'wnętrze'), inny na określenie zewnętrza, czyli miejsca po za przedmiotem (*l*); z kombinacyi zaś tych przyrostków powstają przyrostki złożone, tworzące cały szereg różnych form przypadkowych; np. od rzeczow. šinza 'oko', odnośnik lub celownik (allativus i dativus), za pom. przyr. *lan* ze znaczeniem „do czego lub czemu": šinza-lan 'do oka', šinza-vlja-lan 'do oczu'; nieobecnik (abessiv. v, caritivus), za pom. przyr. *de*, oznaczającego brak czego: šinza-de 'bez oka', šinza-vlja-de 'bez oczu'; przyrostek *eš*, wyrażający przemianę na co, tworzy formy przenośnika lub zamiennika (translat. v. mutativus), na oznaczenie zmiany pewnego przedmiotu na inny, do którego nazwy dodaje się ten przyrostek; np. šinza-eš 'w oko (przemieniony)', šinza-vlja-eš 'w oczy' i t. d. Przymiotnik jako atrybut kładzie się przed rzeczownikiem i pozostaje niezmiennym; gdy zaś użyty jest w orzeczeniu, następuje po rzeczowniku i zgadza się z nim w liczbie. Zaimki osobowe języka czerem., utworzone z osnów zaimkowych ogólno-uralskich: *ma, ta, ta* (*sa*), mają postaci: 1. miń, 2. tiń, 3. tidä; 1. mä lub mä-vlja, 2. tä, tä-vlja, 3. ninä, ninä-vlja. Odmiana ich przez różne przypadki za pomocą przyrostków podobna jest do odmiany rzeczowników. Z zaimków osobowych powstają dzierżawcze przez dodanie osobnych przyrostków: w licz. poj. *m, t, że*, w l. mn. *na, da, št*; dzierżawcze te przyrostki dodają się również do rzeczowników: bądź to po przyrostkach, oznaczających przypadki, bądź też wprost do osnowy rzeczownika, a do nich dopiero przyrostki odpowiednich przypadków; np. pört 'dom, izba': pört-em 'mój dom', pört-et 'twój dom'; dopełn. pört-em-en lub pört-en-em 'mojego domu'; celow. pört-em-lan lub pört-lan-em 'do mojego domu'; pört-et-lan lub pört-lan-et 'do twojego domu'; miejscownik

Digitized by Google

spoczynku (inessivus) pört-et-ešta lub pört-ešta-t 'w twoim domu' itp. Słowo nie różni się swoją osnową od imienia; jedynie tylko przyrostek zaimkowy, będący znamieniem osoby (1. m, 2. t, 3. š, že; 1. na, 2. da, 3. t, št), dodany do osnowy imiennej, przekształca ją na słowo, tj. nadaje jej znaczenie orzeczenia w zdaniu. Form na wyrażenie czasów języki uralskie mają właściwie dwie: jedna wyraża czynność trwającą (nasz czas teraźn. wraz z przyszłym nieokreślonym) i drugą przeszłą aorystyczną. Inne czasy, jak: przeszły niedok., zaprzeszły, przyszły dokonany, oraz tryby: życzący, łączący, zezwalający i in. wyrażają się bądź przez opisanie za pomocą pewnych form, odpowiadających naszym imiesłowom, i słów posiłkowych, bądź też za pomocą przyrostków. Forma konjugacyjna słowa wyraża jednocześnie podmiot i przedmiot za pomocą osobnych przyrostków podmiotowych i przedmiotowych, dodanych do osnowy; w ten sposób powstaje np. „konjugacya przedmiotowa", w której przedmiotem jest osoba 2-a, lub konjugacya, w której przedmiotem jest os. 3 a itp. Sposób liczenia w jęz. czerem. i wogóle we wszystkich jęz. uralskich jest dziesiątkowy (czer.: 1. ikta lub ik, 2. kok, 3. kum, 4. nil, 5. vic, 6. kut, 7. sjim, 8. kändechsje, 9. indechsje, 10. lu). Bliskie podobieństwo głosowe liczebników w oddzielnych językach jest jednym z dowodów wspólnego pochodzenia całej rodziny tych języków. — Ob. Castrén „Elementa grammaticae tscheremissae" (Kuopio 1845); F. J. Wiedemann „Versuch einer Grammatik der tscheremissischen Sprache" (Revel 1847); Fr. Müller „Grundriss der Sprachwissenschaft" (t. II cz. 2, str. 186 nst. Wiedeń 1882). A. A. K.

Czeremosz, rum. *Ceremusul*, prawy i najważniejszy dopływ Prutu w Galicyi, powstaje z połączenia Czarnego i Białego Cz-a, w samym środku wsi Uścieryki. Pierwszy wypływa z pod Komanowego szczytu na granicy Węgier, drugi zaś na wschód od poprzedniego powstaje z połączenia kilku strumieni spływających z Palenicy, Tomnatika i Starej Wipczyny (Obczyny); — oba płyną ku północy w ciasnych dolinach górskich, lecz Czarny Cz. zwraca się od Bystrca ku wschodowi, dolinę swą nieco rozszerza i zbliża się coraz bardziej ku Białemu Cz-owi, płynąc na Żabie, Krzyworównię i Jasieniów. Połączone rzeki dążą w kierunku północno-wschodnim, ciasną i krętą, lecz gęsto zaludnioną doliną górską, aż do miasta Kuty. — Tu Cz. wydobywa się na obszerną równinę, dzieli się na liczne ramiona i stale płynie ku północo-wschodowi. — Od Kniażego rzeka skręca ku wschodowi i pod Zawalem wpada do Prutu. Czarny Cz. leży całkowicie w obrębie Galicyi, — Biały zaś, a następnie połączona rzeka, tworzą granicę Galicyi i Bukowiny. — Spadek ogólny jest gwałtowny, bowiem źródła Czarnego Cz-a leżą na wysokości 1620 m., uście zaś pod Zawalem 193 m.; Czarny Cz. ma długości 89 km., Biały 61 km., połączony 69 km.—Spławny od Uścieryk; zasób wody znaczny; przybór zwykle w czerwcu i sierpniu. And. S.

Czeremszan, lewy dopływ Wołgi, powstaje połączenia Cz-a Wielkiego i Małego; pierwszy ma źródła w powiecie Bugulmińskim, gub. Samarskiej, płynie ku zachodowi, wchodzi następnie do gub. Kazańskiej, od Kriwozierki skręca ku południo-zachodowi i ponownie dostaje się do gub. Samarskiej;—drugi zaś bierze początek w powiecie Czystopolskim, gub. Kazańskiej, pod wsią Czebokszarką, płynie ku południo-zachodowi i, zbliżając się coraz bardziej do Wielkiego Cz-a, wchodzi także do gub. Samarskiej. Tu oba zlewają się razem powyżej miasta Bogorodskoje i pod wsią Chriaszczewką wpadają do Wołgi.—Ogólna długość Cz-a, jeśli za jego źródła przyjąć Cz. Wielki, wynosi wiorst 245; szerokość średnia 20 sążni, przy uściu około 79; głębokość nieznaczna, lecz miejscami dochodzi do 15 stóp; spławny i żeglowny na niewielkiej tylko przestrzeni przed uściem, — wyżej bowiem przeszkadzają temu mielizny, a jeszcze bardziej groble licznych młynów. And. S.

Czerepowiec, miasto powiatowe w gubernii Nowogrodzkiej, na prawym wyniosłym brzegu Szeksny, przy uściu Jagorby, odległe od Petersburga wiorst 574, od Moskwy 587, od miasta gubern. 507, w 1891 r. liczyło 6262 m-ców, prawie wyłącznie wielkorossyan i prawosławnych. Jest to najważniejsze miasto na wschodzie gubernii i zarazem ożywiona przystań nad rzeką, która wchodzi w skład kanałowego systematu Maryjskiego i łączy Petersburg z Rybińskiem. Z Cz-a ładują na statki do Petersburga głównie drzewo i gwoździe. Rzemiosła małoznaczne,—z zakładów przemysłowych istnieją dwa młyny i warsztat mechaniczny. W Cz-u jest pięć murowanych cerkwi, do 900 domów, z małym wyjątkiem drewnianych, szpital, szkoła techniczna Aleksandrowska, szkoła realna, gimnazyum Maryjskie, seminaryum nauczycielskie, niższa szkoła rolnicza, szkółka miejska, szkółka cerkiewna, biblioteka prywatna, bank miejski, kasa miejska oszczędności, towarzystwo wzajemnego kredytu i t. p. Miasto należy do młodszych, gdyż stało się niem dopiero w 1780 r. Przedtem był tu Woskreseński monaster męski, którego epoka założenia niewiadoma,—pewnem jest jednak, że istniał już w pierwszej połowie XV w. Wojska polsko-litewskie spaliły go w 1609 r., lecz wkrótce został odbudowany — skasowano go dopiero 1764 r., a cerkiew zamieniono na parafialną. Przy organizacyi namiestnictwa Nowogrodzkiego w 1780 połączono osadę pod monasterem będącą z przyległą wioską, Fedosiewem, i całość, podniesioną do godności miasta powiatowego, nazwano Cz-em.—Powiat Cz-cki zajmuje południowo-wschodnią część gubernii na granicy z gub. Wołogodzką i Jarosławską, i ma 7303 wiorst □ powierzchni. Kraj wogóle nizinny, podmokły, niewielkiemi sfałdowany pagórkami, posiadający mnóstwo wielkich bagnisk oraz wód stojących i bieżących, które należą do systematu Wołgi przez dwie najważniejsze rzeki, Mołogę i Szeksnę, z licznemi ich dopływami. Większą część powiatu zajmują nieużytki wszelkiego rodzaju lub lasy, — stąd rolnictwo, ograniczone do niewielkich przestrzeni, przy mało urodzajnej glebie a chłodnym i wilgotnym klimacie, nie jest w sta-

Digitized by Google

nie zaspokoić potrzeb miejscowych;—znaczna część zboża dowożoną być musi z południa; owies, żyto jare, kartofle, i nieco jęczmienia stanowią najważniejsze artykuły produkcyi rolniczej. W takich warunkach ludność szuka innych środków wyżywienia się i znajduje je w hodowli bydła rogatego na niezłych pastwiskach, w gospodarstwie nabiałowem, w pracy na przystaniach, w najmie koni do ciągnięcia statków po biczownikach, wreszcie w dobrze rozwiniętym drobnym przemyśle. Tak np. gmina Ułomska wyrabia do 400,000 pudów gwoździ, gmina Jeniukowska dostarcza do 100,000 sztuk becsułek, inne wyrabiają pośledniejsze obuwie dla Rygi i Petersburga, inne wreszcie zajmują się wyrobem włościańskich czapek, cięciem drzewa, rybołówstwem, budową statków i t. p. Przemysł fabryczny słabo jest reprezentowany: prócz jednej gorzelni, niewielkich zakładów żelaznych, młynów, olejarni i tartaków i t. p., innych fabryk niema. Handel ożywiony, ale ma głównie charakter tranzytowy. Ludność powiatu wynosi 139,118 głów bez m. powiat. And. S.

Czereśnia, ob. Wiśnia.

Czerezpienianie (niekiedy Circipanie, Zerezpanie, Zcirisspanie, Czrezpienianie), gałąź szczepu Lutyków, osiadła za rzeką Pieną (niem. Peene); granicą ich na północy i północo-wschodzie był Bałtyk, na południu Piena, oddzielająca ich od Dolenczanów i Ratarów, na zachodzie sąsiadowali z Chyżanami (Kiszanami), niżej zaś na południo-zachodzie z Warnami. Mieszkali tedy Cz. w dzisiejszym okręgu Sztralzundzkim na Pomorzu i w przylegającej do niego części Meklenburga — Szwerinu. Do ważniejszych grodów w ziemi tego plemienia należały: Ostrów (niem. Güstrow), Darguń (Dargun), Lubeczyniec (Lübchin), Bart (Barth), Trzeboczyce (Triebsees), Gostków (Gützkow) i inne. Z kronik widzimy, że dawniej Cz. byli w sojuszu z Chyżanami, Ratarami i Dolenczanami, którzy mieli wspólną świątynię pogańską w Retrze. Mimo tego sojuszu, niejednokrotnie kłócili się oni ze swymi sojusznikami, z czego korzystali sąsiedni Obotryci, albo Saksonowie i Duńczycy. Jak inne plemiona słowiańskie, po bitwie nad Raksą zagarnięci przez Niemców, w r. 955 przyłączeni byli do biskupstwa starogrodzkiego; jednakże w r. 983 powstali przeciw Niemcom i odzyskali niezależność. Gdy Ratarowie domagali się pierwszeństwa wśród plemion lutyckich, Cz. wystąpili w obronie równości i pobili Ratarów, ale wkrótce potem sami byli pobici przez powołanych na pomoc Ratarom Duńczyków, Sasów i Obotrytów. W tym czasie zmuszeni byli uznać nad sobą zwierzchnictwo księcia obotryckiego, Gotszalka, i w zależności od niego pozostawali aż do jego śmierci (1066). W końcu tegoż stulecia związek plemionek lutyckich się rozpada, a na początku XII w. w części ziemi Cz-n widzimy już Pomorzan, którzy ulegają synowi Gotszalka, Henrykowi. W tym czasie poczyna między Cz-nami krzewić się chrześciaństwo. W r. 1151 powstali oni przeciw Niklotowi, nie chcąc płacić daniny, ale zmuszeni byli do uległości. Gdy po śmierci Niklota ziemie jego zagarnął Henryk Lew, Cz. w większości swej dostali się pod władzę syna Niklotowego, Przybysława, który, przyjąwszy chrześciaństwo, zaliczony został w poczet książąt Rzeszy niemieckiej, a Cz. pod względem religijnym przyłączeni byli do biskupstwa szweryńskiego (1170). Jednakże część tego plemienia zostawała w zależności od Pomorzan. Od tej pory Cz. poczynają ulegać silnym prądom germanizacyjnym i już w XIV w. język niemiecki wypiera ostatecznie wśród nich mowę słowiańską, zaś sama nazwa Cz-n ginie jeszcze w XIII w. — („Otův Slovnik Naučný"). N.

Czerkascy książęta ukazują się po raz pierwszy w Rossyi jako możnowładzcy za panowania Iwana Groźnego. W r. 1576, przed wyprawą tego monarchy do Inflant, kronikarze wspominają księcia Semena Ardasowicza Cz. na stanowisku wojewody namiestnika carskiego w Narwie (pod Rewlem). Był jednakże w Moskwie inny ród Czerkaskich, nie książęcy. Karamzin powiada (t. IX, str. 33), że w r. 1564 dwaj bracia Cz. Aleksy i Hawryło, idąc w ślady księcia Wiśniowieckiego, umknęli przed gniewem Groźnego na Litwę. Co do książąt Cz-ich, potomków lub krewnych Semena Ardasowicza, dzieje wymieniają ich kilkunastu pod koniec wieku XVI i w początkach XVII-go. Jeden z nich, ks. Nikita Łubajew, był w roku 1580 w bitwie pod Szkłowem i zmarł od ran tam otrzymanych; drugi, Kazyj Kordanukowicz, chodził w r. 1587 na Tatarów krymskich, grasujących nad rzeką Oką; trzeci, ks. Borys Kanbułatowicz, bojar, skazany został w czerwcu 1601 r. przez Godunowa na wygnanie do Biełoeziera, wraz z sześcioletnim Michałem Romanowem (późniejszym carem, synem siostry Borysa Kanbułatowicza) i książęcemi rodami Sickich, Repnínów, Jareńskich etc. Najgłośniejszym atoli w historyi stał się książę Dymitr Mamstrukowicz Cz. (stolnik i bojar cara Wasila Szujskiego), który po zamordowaniu pierwszego Samozwańca, zbiegł w r. 1608, wraz z innymi dygnitarzami, do Tuszyna. W r. 1610, pod Szackiem, odniósł on walne zwycięstwo nad wojskami Cara Wasila, dowodzonemi przez księcia Litwinowa-Masalskiego i czas jakiś wytrwale bronił sprawy Maryny. Ale gdy w dniu 11 grudnia 1610 roku Samozwaniec II-gi zamordowany został przez księcia Piotra Arasłana Urusowa na polowaniu pod Kaługą, połączył się natychmiast z tymi, którzy, opuściwszy Marynę, przyczynili się do jej pochwycenia i tragicznego zgonu. J T H

Czerkask Nowy, ob. Nowoczerkask.

Czerkask Stary, Staroczerkask, Staroczerkaska stanica, albo poprostu Czerkaska stara, osada na prawym brzegu Donu, o 4 mile na wschód od Rostowa, w powiecie Czerkaskim, obwodzie Wojska Dońskiego. Jest to jedna z najdawniejszych kolonij nad Donem i pierwotnie była w ręku Tatarów Złotej Ordy, którzy żyli z kozakami w dobrych stosunkach; naczelnikiem tych ostatnich był niejaki Czerkas. Wkrótce kozacy dońscy zajęli miasto, a do nich przyłączyła się i część zaporoskich. Za cara Michała Teodorowi-

Digitized by Google

czasa Cz. był najważniejszem miastem nad brzegami dolnego Donu, a po zdobyciu Azowa stał się warownym punktem całej okolicy. Wszakże z przeniesieniem stolicy kraju do Nowoczerkaska, miasto, pomimo swego położenia nad dużą i spławną rzeką, schodziło coraz bardziej na plan dalszy i dziś wobec Rostowa, Nachiczewania, Taganroga, Nowoczerkaska i Azowa jest drugo-, jeśli nie trzeciorzędną osadą, która liczy zaledwie 10 314 m-ców. Z gmachów wyróżnia się wielkością, pięknością architektury i bogactwem sobór Woskreseński, wystawiony 1706 — 1719 r. przy współudziale Piotra W-go. And. S.

Czerkaski okrąg, w obwodzie Wojska Dońskiego; jego stolicą i zarazem stolicą całego obwodu jest Nowoczerkask (ob,). Leży po obu brzegach dolnego Donu i zajmuje 11 668 wiorst □ powierzchni. Okolica nad Donem przedstawia obszerną i najniższą część okręgu, ku północy i południowi kraj stopniowo się podnosi, tam dosięga 80 sążni nad p. m. i ma wiele wód oraz krajobrazowej rozmaitości, tu zaś wzniesienie dochodzi tylko do 68 s., a cała przestrzeń ma charakter wybitnie stepowy. Nadto, gdy lewy brzeg należy geologicznie do starszej formacyi Kaspijskiej, a okolice Donu do najmłodszych osadów, to brzeg prawy zajmują obszerne pokłady dolnej formacyi węglowej, zawierające w sobie węgiel kamienny i antracyt najlepszego gatunku. Ogniskiem rozwiniętej pod tym względem działalności jest górnicza osada Gruszewka. Zajęcia ludności są różnorodne: nad Donem przeważa rybołówstwo, w stepowej części hodowla koni, bydła i owiec, w północnej zaś rolnictwo z górnictwem. Handel, wsparty obecnością wielkiej rzeki i kilku liniami dróg żelaznych, jest rozwinięty, a główne jego artykuły stanowią: zboże, bydło, ryby i drzewo spławiane z górnego dorzecza Donu i jego dopływów. Ludność łącznie z miastami wynosi 130 000 głów; pod względem wyznania jest ona jednolitą, gdyż oprócz kilkuset mahometańskich kałmuków, oraz niewielkiej liczby katolików i żydów, wszyscy są prawosławni, etnograficznie zaś składa się z wielko- i małorossyan, a także z garstki kałmuków; Ormianie, Grecy, Żydzi, jako przybysze, dla celów handlowych osiadli, tworzą nieznaczne nawarstwienie. And. S.

Czerkaskij Włodzimierz Aleksandrowicz, książę, mąż stanu rossyjski (* w 1824 roku — † w San-Stefano w Turcyi 2 marca 1878 r.), Pochodził ze starożytnej rodziny ks. Czerkaskich, osiedlonej w gubernii Tulskiej. Wstąpiwszy w r. 1840 do uniwersytetu moskiewskiego, ukończył w nim studya prawne w 1844 r. Już w czasie pobytu w uniwersytecie zajmował się z zamiłowaniem kwestyą włościańską, która później stała się głównem zadaniem jego życia. Dowodem tego są rozprawy, napisane przez niego na medal złoty, tudzież na stopień kandydata praw. Po ukończeniu uniwersytetu, Cz. myślał przez jakiś czas poświęcić się zawodowi naukowemu, zamierzając zostać profesorem historyi prawa russkiego. Porzuciwszy ten zamiar, osiedlił się na wsi i zajmował się gospodarstwem oraz badaniem położenia społecznego włościan. W tym celu utworzył nawet w Tule w 1847 r. kółko, złożone z bardziej wykształconych tamtejszych właścicieli ziemskich, które miało się zająć opracowaniem projektu prawa o zniesieniu poddaństwa. Kółko to jednak, wskutek rewolucyi lipcowej z 1848 r., było z rozporządzenia rządu rozwiązane. Później Cz. wszedł w stosunki z partyą słowianofilów i w duchu jej pomieścił w 1857 r. kilka artykułów o zewnętrznej polityce Rossyi, w organie stronnictwa: „Русская Бѣсѣда". Kiedy w końcu 1857 r., wskutek Najwyższego Manifestu, zaczęły się tworzyć w guberniach komitety, mające na celu wskazanie najwłaściwszego sposobu oswobodzenia włościan, Cz. mógł poświęcić się swemu ulubionemu zadaniu. Działalność jego pod tym względem w komitecie gubernialnym była tak namiętna, że obudziła przeciwko niemu niechęć ze strony właścicieli ziemskich, a niechęć ta przejawiła się w tem, że na wyborach w gubernii tulskiej przemawiano gwałtownie za wykluczeniem go z grona szlachty. Powołany na członka komissyi redakcyjnej, mającej opracować projekt prawa o wyzwoleniu stanu włościańskiego, Cz. przeniósł się do Petersburga, gdzie zawarł związki przyjaźni z Mikołajem Aleksiejewiczem Milutynem i Jerzym Samarynem, głównymi działaczami w sprawie oswobodzenia włościan. Niezmordowanej pracy tych trzech ludzi Rossya zawdzięcza ustawę z dnia 19 lutego (3 marca) 1861 r. o emancypacyi włościan. Po ogłoszeniu jej Samaryn udał się do gubernii Samarskiej, jako członek gubernialnego zarządu do spraw włościańskich, w celu przeprowadzenia reformy tej na miejscu, Cz. zaś, jako polubowny pośrednik, zaczął działać w gub. Tulskiej. Wtedy też potrafił działalnością swoją zniweczyć w szlachcie niechęć przeciwko sobie, obudzoną poprzedniem swojem postępowaniem; w gubernii Tulskiej wszakże Cz. niedługo był czynnym, gdyż już w 1863 r. został powołany przez Mik. Milutyna do współdziałania przy przeprowadzaniu reformy włościańskiej w Królestwie Polskiem. Płodem pracy tych ludzi, w których liczbie znajdował się i Jerzy Teodorowicz Samaryn, były ukazy z 19 lutego (2 marca) 1864 roku o uwłaszczeniu i urządzeniu włościan w Król. Polskiem. Po ogłoszeniu Ukazów Samaryn wrócił do Cesarstwa, Cz. zaś, ulegając namowom Milutyna, wstąpił do służby rządowej, jako główny dyrektor komissyi spraw wewnętrznych w Warszawie. Z urzędu był członkiem komitetu urządzającego i w tym charakterze wziął wybitny udział, nie tylko w przeprowadzeniu reformy włościańskiej, na podstawie Ukazów z 1864, ale i w następnych reformach administracyjnych w Królestwie Polskiem. Kiedy Mik. Milutyn, wskutek ataku paralitycznego, był zmuszony w grudniu 1866 r. wycofać się ze służby państwowej, Cz., obawiając się, że nie znajdzie takiego, jak przedtem, poparcia dla działalności swej w królestwie, podał się do dymissyi z zajmowanego przez się urzędu. Powróciwszy do Cesarstwa w początkach 1869 r., został obrany głową dumy miasta Moskwy. W 1871 roku jednak, wskutek popełnionej nieostrożności, (o której wspomina Aksa-

Digitized by Google

kow w mowie swej, mianej w 1878 r. w słowiańskiem towarzystwie dobroczynności), musiał złożyć ten urząd. Skasany chwilowo na bezczynność, w podróży po Europie przepędził sześć lat. Kiedy jednak d. 11 października 1876 roku ukazała się zapowiedź wojny z Turcyą, Cz. powrócił do Rossyi i oddał się do rozporządzenia rządu. Wskutek tego Centralny Zarząd Towarzystwa Czerwonego krzyża w Petersburgu mianował go swym pełnomocnikiem przy armii działającej w Turcyi; później został Cz. zamianowany zarządzającym administracyą cywilną w zajmowanym przez armię rossyjską kraju. Zadanie jego było nader trudne, gdyż, w miarę rozpościerania się wojsk po Bulgaryi, istniejące tam przedtem władze administracyjne tureckie ustępowały, Bulgarzy zaś nie zawsze okazywali się zdolnymi do pełnienia powierzanych im obowiązków. Prócz tego niewiadomo było: jakie będzie miała ostatecznie granice Bulgarya, trudno było zatem ustalić podział administracyjny kraju i rozstrzygnąć ostatecznie, jakie w każdej danej grupie jednostek administracyjnych mają być władze. Wśród tych kłopotów urzędowych umarł Cz. prawie nagle, po krótkiej chorobie, w San - Stefano, d. 2 marca 1878 r., w sam dzień podpisania tamże traktatu, zmienionego później przez kongres berliński. Zwłoki zmarłego przewieziono do Moskwy i pogrzebano tamże w klasztorze Daniela, obok Gogola, Chomiakowa i Samaryna. Pisma polityczne Cz-go wydano w oddzielnym zbiorze pod tytułem: „Князь Владиміръ Александровичъ Черкаскій. Его статьи, его рѣчи и воспоминанія о немъ" (Moskwa 1879). Tamże można znaleść szczegóły biograficzne. — Porównać także: Leroy Beaulieu „Un homme d'état russe (Nicolas Miloutine)" (Paryż 1884); „Etude sur la Russie et la Pologne pendant le règne d'Alexandre II" (1855—1872). A. O.

Czerkaskie starostwo na Ukrainie. Według lustracyi z r. 1765 płaciło kwarty złp. 16,982 gr. 18 den. 6; za Stanisława Augusta było w posiadaniu księcia Hieronima Sanguszki. Lustracye tego starostwa z lat: 1615, 1622, 1636 ogłosił Jabłonowski. — („Źródła dziejowe", t. V. Warszawa 1877, str. 107, 144. 224). W. S.

Czerkasow 1) Iwan (* 1689 — † 1752), baron, towarzyszył Piotrowi Wielkiemu podczas podróży jego za granicą, poczem został radzcą gabinetowym cesarza. Za panowania Anny używany był do rozmaitych poselstw i w r. 1746 powtórnie mianowany był radzcą gabinetowym. — 2) Aleksander († 1788), baron, prezes kollegium medycznego; kształcił się w uniwersytecie angielskim w Cambridge. Pod koniec życia był radzcą przy cesarzowej Katarzynie II. Słynął w swoim czasie jako człowiek bardzo wykształcony. N.

Czerkasy, miasto powiatowe w gubernii Kijowskiej, na prawym brzegu Dniepru, odległe od Petersburga wiorst 1 434 od Moskwy, 1138 od Kijowa 293; z drogą żelazną Fastowską połączone za pomocą odnogi, która wychodzi ze Smiły. W 1890 r. liczyło 22 169 m-ców, w których liczbie, prócz prawosławnych, znajdowali się roskolnicy, sporo żydów i nieco katolików. Cz. leżą na niewielkich pagórkach i na ich stoku ku Dnieprowi (Padół)— ulice nieregularne, kręte, zabudowane bezładnie;— w liczbie domów znaczna część jest słomą krytych; przy wielu z nich znajdują się ogrody warzywne. Ogólny widok przypomina raczej ogromną wieś, aniżeli miasto, które ludnością swą przenosi wiele miast gubernialnych w król. Polskiem. Z wyniośleyszych punktów, jak np. z soboru S-go Mikołaja, rozciąga się rozległy widok na Dniepr i leżące na jego lewym brzegu równiny. Są tu trzy cerkwie murowane, kilka roskolniczych domów modlitwy, synagoga, roskolniczy monaster żeński, przeszło 2 000 domów, prawie wyłącznie drewnianych, progimnazyum klasyczne (od 1881 r.), szkoła duchowna prawosł., dwuklasowa miejska, szkoła męska i taka żeńska, kilka szkół elementarnych i cerkiewnych; szpital, bank miejski i t. p. Miasto posiada 9 440 dziesięcin ziemi: chrześcianie trudnią się przeważnie rolnictwem, pracą w przystani lub na stacyi drogi żelaznej, wreszcie w miejscowych zakładach przemysłowych; żydzi zagarnęli w swe ręce rzemiosła i drobny handel. Z wielkiego przemysłu wyróżnia się ogromna fabryka cukru z rafineryą, fabryki tabaczne, gorzelnie młyny parowe i wodne; wszystkie te fabryki zatrudniają około 800 ludzi i produkują rocznie za 2.7 mil. rubli. Handel dość ożywiony, jego artykułami są: zboże, cukier, tytoń, przywożona z południa sól i spławiane z północy drzewo. Początek Czerkas niepewny i różne krążą o nim podania — w każdym jednak razie osada ta należy do starszych na Ukrainie. Pierwsze wzmianki historyczne ściągają się do XIV w., a mianowicie do r. 1333, w którym, gdy Gedymin wziął Kijów, poddały mu się i Czerkasy. W 1432 r. w liczbie miast litewsko-ruskich, stwierdzających przysięgą, że traktat między ich w. księciem Swidrygiełłą a zakonem będzie dotrzymany, znajdują się także Cz., co świadczy, że musiały być wtedy znaczniejszą już osadą. Pod koniec XV wieku perekopski han, Mengli-Girej, wojujący z Litwą, zachęcał cara moskiewskiego, Iwana III, aby tenże zajął Kijów i „miasteczko Czerkask".— Są dowody piśmienne, że w owych czasach ruch handlowy na Dnieprze był tu bardzo ożywiony; ludność osiadała chętnie, nęcona żyzną ziemią i łatwością komunikacyi wodnej; dla ochrony interesów handlu i przemysłu od napadu Tatarów istniał oddawna warowny zamek, a wszystkie te okoliczności sprawiły, że Cz. stały się środkowym punktem rozległej okolicy i wkrótce podniesione zostały do godności starostwa. Jednym z pierwszych starostów Czerkaskich był szczęśliwy pogromca Tatarów, Ostafi Daszkiewicz. Ten dbał wielce o rozwój miasta, zamek odnowił, w broń i amunicyę opatrzył i ustanowił przy nim straż konną, która rozjazdy dalekie czyniła i o Tatarach ostrzegała. Za jego rządów Tatarzy niejednokrotnie zjawiali się pod Cz-ami, zwykle z nieszczęśliwym dla swych zamiarów skutkiem; bici przez mężnego starostę pod Kaniowem, u Czerkas, pod Oczakowem, postanowili dostać miasta i pod wodzą Sajdet Gireja oblegli je w 1532 r. Ale dobrze opa-

Digitized by Google

trzony zamek i dzielna jego załoga wytrzymały jednomiesięczne oblężenie; Sajdet Girej, począł traktować o pokój i wraz ze swym bratem, Islamem, wysłał posłów na sejm do Piotrkowa, aby przyjaźń z Rzplitą stwierdzili. Dalsze losy miasta pod następcami starosty, Daszkiewicza, nie zawierają w sobie nic nadzwyczajnego, prócz zwykłych sporów i waśni, już to między ludnością a starostami, już też między ich podwładnymi. Dopiero epoka ruchów kozackich wycisnęła swe piętno i na dziejach Czerkas, których ludność składała się głównie z kozaków. Podczas buntu Pawluka, który usadowił się w pobliskiej Borowicy, starostą Cz-skim był Mikołaj Potocki, hetman p. k. Ten, dążąc na poskromienie zbuntowanych, przechodził przez Cz. i przez nieostrożność podkomendnych stał się przyczyną wielkiego pożaru, który większą część miasta obrócił w perzynę 1637 r. Podniosło się ono wkrótce, zwłaszcza, gdy w całej tej okolicy rozpoczęła się doba ożywionego ruchu osadniczego, powstawały nowe miasteczka i wsie, ludność napływała zewsząd, a w jej liczbie i katolicy. Wówczas to Adam Kazanowski, zięć Mik. Potockiego, który oddał mu starostwo Cz skie, ufundował w Cz-ach kościół z klasztorem oo. dominikanów, a król Władysław IV fundacyę tę dnia 23 maja 1647 r. potwierdził i stosowne miejsce pod budowę wybrać polecił. Lecz wkrótce nadeszła epoka krwawych wojen kozackich, wznieconych przez Chmielnickiego, i zamiar Kazanowskiego nie mógł być spełniony. Po stronie Chmielnickiego stanęli pierwsi kozacy Cz-scy i spowodowali tem naprzód klęskę Polaków pod Żółtemi Wodami, a następnie pod Korsuniem, gdzie Ad. Kazanowski poległ, a Mik. Potocki dostał się do niewoli. Następcą Potockiego na starostwie Czerkaskiem był Adam Kisiel, przez Chmielnickiego nieuznawany, a po nim znowu Mik. Potocki, który już był powrócił z niewoli i starostwo z rąk Chmielnickiego otrzymał. W czasie wojen kozackich, za Tetery i Doroszenki, Cz. były widownią krwawych starć i odwetów, przechodziły z rąk do rąk, brane nieraz szturmem, niszczone i palone. Przed zawarciem traktatu 1686 r., mocą którego Cz zostały Polsce ustąpione, znaczna część ludności wysiedliła się za Dniepr, tak, że miasto z okolicą stało pustkami, i znalazło się w pasie neutralnym, który osiedlany być nie mógł. Jednak ludność wracała powoli do dawnych siedzib, starostwo Cz-skie objął najprzód Piotr Potocki, wojew. czernihowski, a po jego śmierci Hieronim Sanguszko, wojew. wołyński. Odbyta za jego rządów rewizya w 1765 znalazła „drewniany zamek na górze, obwiedziony dębowym częstokołem i rowami, przez rów most, za nim brama, dokoła strzelnice, nad bramą spichlerzyk, po lewej stronie budowle pokryte ziemią dla kozaków i aresztantów, oraz stajnie i wozownie. Wewnątrz drewniany dom dla gubernatora z wysoką wieżą, z boku dwie baszty dla straży. Chat 455. Żydów niema, prócz arendarza, który płaci 10 400" złp. (lecz w 1768 r. żydzi byli już w Cz-ch). Z dawnego zamku nie pozostało ni śladu; góra, na ktorej był wzniesiony, przedstawia dziś plac czworokątny, równy; stała na nim dawniej kaplica katolicka. Po wcieleniu Ukrainy do Rossyi przy drugim rozbiorze Cz. stały się w 1795 r. miastem powiatowem, najprzód namiestnictwa Wozneseńskiego, a w 1798 r. gub. Kijowskiej.—Powiat Czerkaski, leży na prawym brzegu Dniepru, w południowo-zachodniej części gubernii i zajmuje 3463 w. □. Od granic powiatu Kaniowskiego wzdłuż Dniepru ku południowi ciągnie się obszerna równina aż do rzeki Taśminy, dalej zaś za Taśminą, a zwłaszcza ku południo-zachodowi i ku granicom powiatu Zwenigródzkiego, rozpoczyna się kraj falisty, gdzie niektóre miejscowości dosięgają 110 sążni wzniesienia nad poziom morza. W okolicach Śmiły ciągną się Irdyńskie bagna i torfowiska. Prócz Dniepru, który stanowi granicę od gub. Połtawskiej, przerzynają powiat prawe jego dopływy: Roś, na granicy z pow. Kaniowskim, Olszanka v. Moszna i Taśmina z Tasżykiem. Grunt żyzny, bo wogóle czarnoziemny; pod pługiem znajduje się około 48% ogólnej przestrzeni; wszelkie gatunki zbóż udają się znakomicie; sieją ozime żyto, ozimą pszenicę, owies, tatarkę, sadzą dużo kartofli, uprawiają buraki cukrowe; warzywnictwo bardzo rozwinięte i zyskowne. Znaczną część produkcyi rolniczej wysyłają do Odessy lub przerabiają w miejscowych fabrykach. Wielkie także ma znaczenie hodowla bydła rogatego, która wydała czerkaską rasę, rosłą, o długich rogach, ale mało mleczną i dlatego zdatną głównie na rzeź oraz do robót polnych; owiec stosunkowo niewiele, a jeszcze mniej koni i trzody chlewnej; pszczelnictwo w stanie kwitnącym. Lasy nie zajmują więcej, jak 20% przestrzeni powiatu, dają jednak zyskowne zajęcie ludności, która wypala węgle, pędzi smołę i dziegieć, wyrabia wozy, koła, obręcze, pługi, beczki, wiadra i t. p. i wyroby swe zbywa w południowych bezleśnych obszarach. Przemysł fabryczny opiera się na rolnictwie i należy do najbardziej rozwiniętych w gubernii: pierwszeństwo należy się cukrowniom, których powiat liczy 10, z produkcyą około 8 mil. rubli rocznie; jest nadto kilka wielkich gorzelni, kilka młynów parowych, garbarnie, fabryka tabaczna, wreszcie trzy fabryki z warsztatami mechanicznemi. Ogniskiem przemysłu jest Śmiła, po Czerkasach największa osada w powiecie. Dniepr i Fastowska droga żelazna z odnogami do Czerkas i Szpoły oddają ważne usługi miejscowemu handlowi i ułatwiają wywóz obszernej produkcyi powiatu poza jego granice. Ludność dochodzi obecnie do 279 000 t j. 81 na 1 w. □; składa się ona głównie z prawosławnych Małorossyan; oprócz nich są tu roskolnicy (1½%), żydzi (14½%), katolicy (1%). And. S.

Czerkawski Euzebiusz (* 4 lutego 1822), pedagog, profesor filozofii i polityk, urodził się w Tuczapcach w Galicyi, nauki średnie i uniwersyteckie ukończył we Lwowie i osiągnął stopień doktora filozofii. Bardzo młodo, w r. 1843/4, został adjunktem filozofii w uniwersytecie lwowskim; od 1845 do 1848 był nauczycielem, a od 1847 równocześnie tymczasowym dyrektorem gimnazyum tarnowskiego, w 1848/9 profesorem filozofii w ów-

Digitized by Google

czesnem liceum tarnowskiem; w 1849/50 profesorem w akademickiem gimnazyum we Lwowie; od r. 1850 był inspektorem gimnazyów w Galicyi, w w. księstwie Krakowskiem i na Bukowinie, a w latach 1864—68, w Styryi i Karyntyi; od r. 1871 jest profesorem filozofii, a następnie i pedagogiki w uniwersytecie lwowskim. Jest prócz tego członkiem Rady Szkolnej, był posłem na sejm krajowy i parlament wiedeński, gdzie w sprawach oświecenia nieraz głos zabierał, jako ceniony powszechnie fachowiec. Należy on do rzędu tych ludzi, którzy więcej praktyczną działalnością (pedagogiczną i polityczną), aniżeli pisaniem dzieł, poważanie i potężny wpływ zyskują. To też szczupła jest ilość rozpraw, jakie Cz. drukiem ogłosił. W r. 1859 wydał „Plan szkolnej gramatyki języka polskiego dla niższych gimnazyów i niższych szkół realnych" (w dodatku do Nr. 71 „Gazety lwowskiej"). Toż samo w przekładzie niemieckim pomieściła „Zeitschrift für österreichische Gymnasien" (z r. 1859). W temże czasopiśmie niemieckiem ogłosił Cz. r. 1871 rozprawę p. t. „Die wichtigsten gymnasial-paedagogischen Probleme, deren Lösung der Organisations- Entwurf für österreichische Gymnasien von J. 1849 unternimmt". Dalsze swe prace publikował Cz. w „Przewodniku naukowym i literackim", wychodzącym we Lwowie. I tak r. 1876 znajdujemy tam: „O teraźniejszych naukowych poglądach na budowę społeczeństwa", „Krytyka Zarysu psychologii empirycznej p. B. J." W r. 1880: „Język niemiecki w gimnazyach i szkołach realnych" (wyszła ta rozprawa i osobno, str. 114). Jest to nadzwyczaj gruntownie i szczegółowo opracowany projekt, jak ma być w szkołach galicyjskich wykładana nauka języka niemieckiego, ażeby uczeń mógł swobodnie i łatwo posługiwać się tą mową. Zasadniczy swój pogląd sformułował Cz. w tych słowach: „Wprawdzie nie byłoby rzeczą usprawiedliwioną i praktyczną dążyć do tego, aby w nim (tj. w j. niemieckim) otrzymać równoważnik lub współzawodnika języka ojczystego; ale pewna biegłość w poprawnem i doraźnem wyrażaniu myśli za jego pomocą, posunięta aż do łatwości w doborze trafnych wyrazów i zwrotów, cechującej wykształconego człowieka, będzie mogła być zawsze możebnym celem nauki i stosownym przedmiotem jej usiłowań. Na to jednak nie wystarczy sama tylko choćby nawet dokładna znajomość języka i znakomitych utworów jego piśmiennictwa; potrzebna prócz tego wprawa, mogąca być nabyta za pomocą rozumnych, metodycznie ku temu skierowanych ćwiczeń". W r. 1882 w tymże „Przewodniku" (i osobno, str. 103) umieścił rzecz p. t. „Reforma gimnazyów". Jest to znakomicie napisane, a w 1-ej swe części pod względem dziejów szkół galicyjskich wielce ciekawe sprawozdanie z obrad komissyi, powołanej w r. 1879 przez galicyjską Radę Szkolną do zbadania sprawy planów i wykładów gimnazyalnych. Mowa Cz-go miana r. 1886 na sejmie o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, mieści się w wydawnictwie: „Rozprawa nad wnioskiem posła Romańczuka" (Lwów, 1886). Pisze Cz. stylem starannym, okresowo zaokrąglonym, jasnym, językiem poprawnym, z lekka tylko tu i owdzie galicyanizmami przetykanym. P. Chm.

Fig. 316. Czerkawski Euzebiusz.

Czerkiesi, lud, należący do grupy plemion kaukaskich i zajmujący niegdyś północno - zachodnie stoki gór Kaukaskich, od górnego Tereku do m. Czarnego i Azowskiego, dziś zaś, wskutek ustawicznego rozszerzania się elementu rossyjskiego, ograniczony do znacznie mniejszych obszarów i nie tworzący już zwartej masy ludności. — Składa się on z dwóch głównych, językowo bardzo do siebie zbliżonych, szczepów: Czerkiesów właściwych, czyli Adyge, i Kabardyńców. — Pierwsi mieszkają dziś w kilku oddzielnych, wzajemnie z sobą niepołączonych i koloniami rossyjskiemi otoczonych, grupach, a mianowicie: na lewym brzegu górnej Kumy i na lewym brzegu Kubania, w okolicach Batal - paszyńskiej stanicy, Nikołajewskoj, Ust' - Łabińska i Jekaterynodaru; drudzy zaś zajmują w obwodzie Tereckim kraj od zboczy Elbrusa na zachodzie aż po-za prawy brzeg Tereku na wschodzie, rozdzieleni po środku przez osady rossyjskie na lewym brzegu Tereku na dwie bardzo nierówne części: większą, zachodnią, i mniejszą, wschodnią. — Czerkiesów liczą obecnie do 70 000, Kabardyńców do 80 000 głów. Sami nazywają się Adyge, albo Adyche, słowo zaś Cz. pochodzi, jak się zdaje, od słowa kerket, którem Grecy oznaczali to plemię. — Znani już byli Grekom starożytnym pod nazwą Dzuchoi i pod tem imieniem przytacza ich Arryan. W XIII wieku zajmowali ziemię aż po Don w okolicach dzisiejszego Taganroga, skąd w XVI w. byli wyparci przez Tatarów. Według podań Czerkiesów, pierwotne ich siedziby były na brzegu m. Czarnego, skąd naprzód przeszli główny grzbiet górski Kabardyńcy i Besleniejewcy, za nimi plemiona Temirhoj i Gatiukoj, potem plemiona Szapsuki, Bżeduchy, i Nathokuadż, które zajęły dorzecze Kubania, wreszcie Abadzehy, Machoszewcy, Jegeruko

Digitized by Google

i inne.—Od czasów najdawniejszych prowadzili Cz. rozległy handel, zwłaszcza ludźmi, i tej-to okoliczności dawne osady greckie nad m. Czarnem zawdzięczały stan swój kwitnący.—Po upadku cesarstwa Greckiego i ustaleniu się islamu w tych stronach, handel ludźmi jeszcze bardziej się zwiększył, haremy sułtańskie i pasząw zapełniły się czerkieskami, słynnemi ze swej piękności, a wywóz żywego towaru był tak znaczny, że czerkieskom przypisywano polepszenie rasy tureckiej. — Zwyczaj sprzedawania dzieci przez ojców był bardzo powszechny u Cz-ów; wprawdzie grała w tem rolę chęć zysków, jednakże główne źródło tego handlu tkwiło w nadziei, że sprzedani do Turcyi chłopcy (nie mówiąc już o dziewczętach), przez swe zdolności i szczęśliwość dojdą do wysokich godności, czego rzeczywiście liczne bywały przykłady. — Ale z drugiej strony naród, ogałacany ze swych młodych latorośli i do ciężkiej pracy nietyle niezdolny, o ile leniwy, rozwijać się nie mógł i ze stanu pół dzikiego nie wychodził.—Dopiero po przyłączeniu tych okolic do Rossyi handel ludźmi ustał powoli, a mieszkańcy, zmuszeni koniecznością, oddawać się poczęli pracy, hodowli bydła i przemysłowi.—Do r. 1829 rzeka Kubań (u Czerkiesów Pszyz) stanowiła granicę posiadłości rossyjskich od Czerkiesów, którzy wówczas należeli do Turcyi. —Pokojem Adryanopolskim wszystkie posiadłości Tureckie na Kaukazie przeszły do Rossyi, lecz Cz. poddać się temu nie chcieli.—Od tej pory rozpoczęła się krwawa walka z wojskami rossyjskiemi, których każda wycieczka w góry znaczyła się zniszczeniem i obustronną rzezią.—Od r. 1837 plemiona czerkieskie, dla tem skuteczniejszej walki, łączyć się poczęły w większe związki i odbyły walne zebranie 1841 w Pszechu celem należytego urządzenia spraw duchownych, świeckich i wojskowych.— Zebrani przysięgą stwierdzili, że święcie będą spełniać wszelkie zapadłe na tym wiecu postanowienia. — Do tej też epoki odnieść należy wzmożenie się oporu przeciw Rossyi.—Wiadomo, że cała ta wojna skończyła się dla Cz-ów nader smutnie: część ich przesiedliła się do Turcyi, część zaś przeniesiono z gór na równiny, gdzie znaleźli się pośród osadników rossyjskich i wkrótce groźną swą postawę utracili. — Pomiędzy tymi, którzy granice Rossyi opuścili, najwięcej było Szapsuków, tak, że dziś ze szczepów wyżej wymienionych tylko Cz. i Kabardyńcy stanowią poważne odłamy, pozostałe zaś prawie że nie istnieją.—Cz. są wzrostu średniego, silnie zbudowani, rysy twarzy mają regularne, wzrok przenikliwy; kobiety, zwłaszcza klas wyższych, odznaczają się niekiedy niepospolitą pięknością. — Na ich charakter składa się wiele cech dodatnich i ujemnych: obok nieograniczonej miłości swobody i gór rodzinych wykazują nadzwyczajną skłonność do rozboju i łupiestwa; są mężni, odważni, ale mściwi aż do okrucieństwa; gościnność ich stała się przysłowiową: człowiek obcy, żądający gościny, choćby to był wróg, doznaje jak najgorętszego przyjęcia i życie jego jest zupełnie bezpieczne. Szacunek dla starszych przestrzegany jest z nadzwyczajną ścisłością; brat młodszy wstać musi, gdy starszy wchodzi do izby, i wogóle młodzi obowiązani milczeć, gdy starsi mówią, a stać, gdy do nich mówią. Uraz i obelg nie zapominają, a pomścić każdą kroplę krwi wylanej uważają za święty obowiązek.—Zemsta krwawa, czyli tak zw. „kanła", przechodzi z ojca na syna i rozciąga się obustronnie na całą rodzinę i zabitego, i zabójcy, to jest, że każdy członek rodziny pokrzywdzonego może wywrzeć zemstę na którymkolwiek członku rodziny krzywdziciela. —Nawet na dalszych krewnych zabitego ciąży ten obowiązek. — Całe życie Czerkiesów, tak domowe, jak i publiczne, przenika element życia patryarchalnego. Najstarszy w rodzinie jest jej panem samowładnym; władza rodzicielska nie jest niczem ograniczona, a ojciec nie odpowiada przed nikim za zdrowie i życie swego dziecka.—Na takiem-to urządzeniu rodziny opierał się zaznaczony już zwyczaj sprzedawania dzieci, do których, mimo to, rodzice bywają czule przywiązani.—Z żoną Czerkies obchodzi się łagodnie, choć uważa ją za niewolnicę swoją. Ona zajmuje się gospodarstwem, wychowuje dzieci, przyrządza ubranie, wyrabia tkaniny i piękne na nich wyszywa desenie, umie czytać i pisać po turecku, prowadzi korespondencyę za gardzących nauką mężów, zna się nawet na koranie i potrafi go objaśnić. Przedniejsi Cz. oddają częstokroć chłopców i córki na wychowanie do obcych domów, celem przyuczania ich do karności i pracy.—Wielożeństwo jest dozwolone, wszakże zwyczaj jednożeństwa utrzymał się dotąd powszechnie. Jak u większości ludów wschodnich, tak i u Cz-ów, narzeczony obowiązany jest za kobietę, którą ma pojąć za żonę, uiścić rodzinie umówioną zapłatę, nazywaną „kałym"; rozwód odbywa się przez proste odesłanie żony rodzinie, przyczem „kałym" zwraca się mężowi wówczas jedynie, jeśli żona była winna rozwodu.—Pod względem społecznym istnieją trzy stany: pszy, tj. książęta, work albo uzdeń, tj. szlachta, i twokoł albo twochotl, tj. stan średni wolnych ludzi.—Dwa pierwsze stany miały dawniej pewną przewagę, która jednak, skutkiem demokratycznych ruchów w zeszłym wieku, została zniesioną, dzięki licznemu stanowi twokoł, i obecnie wszyscy Cz. są w prawach swoich porównani. Jednakże książęta i szlachta, pamiętając o swojem pochodzeniu, prowadzą swój rodowód odrębnie i małżeństw z ludźmi innych stanów unikają.— Prócz tych trzech stanów wolnych, istniały przedtem trzy stany niewolne, a mianowicie: obowie, ob, tj. klijenci, zależni od swych opiekunów, lecz mogący przechodzić od jednego do drugiego; pszytl, tj. rolnicy, uprawiający ziemię swego pana, którzy w razie przestępstwa mogli być przez niego sprzedani wraz z całemi rodzinami; i wreszcie jassyr, tj. wzięci w niewolę lub ich potomkowie, nie mający żadnych praw, których można było sprzedawać, kaleczyć, zabijać. Te trzy ostatnie stany oddawna już nie istnieją. W takiem urządzeniu stanów wolnych i niewolnych przebija się również istota życia patryarchalnego, którego podstawą była wolna rodzina z podwładnymi jej niewolnikami. Ziemie składały niepodzielną posia-

Digitized by Google

dłość rodzin, z których każda miała swoje grunta, przechodzące z pokolenia na pokolenie, lecz nie dzieliła ich nigdy i dokładnego określenia granic sama nie znała. — Prawo używania i posiadania oręża przysługiwało tylko stanom wolnym; prawo to, przy znanej zapalczywości Cz-ów, stawało się nieraz powodem krwawych czynów i wynikających stąd aktów zemsty; dla uniknięcia przeto niszczącej wojny plemiennej, ustanowione były niektóre stałe zasady, jak np.: że każda rodzina stawała się odpowiedzialną za czyny wszystkich swych członków; że strona winna podlegała karze, przez sąd polubowny oznaczonej; że członek rodziny, zbyt często narażający ją na odpowiedzialność przed innemi, mógł być przez nią usuniętym, a następnie, jeśli go inna rodzina nie przyjmie, mógł być bezkarnie obrażanym krzywdzonym nawet zabitym. — W zasadniczych postanowieniach i wyrokach Czerkiesi nie znali innego sądu, prócz polubownego. Zbiór wszystkich postanowień ludowych, przekazywanych ustnie z pokolenia na pokolenie (gdyż piśmiennych pomników niema), zwał się adat. — Jeśli sąd w tym zbiorze nie znalazł analogicznego postanowienia do danej sprawy, wyrokował samodzielnie, lecz zawsze z zastosowaniem się do ducha adatu; wyrok taki zwał się maslagat — i jeżeli znalazł następnie swe zastosowanie, stawał się już adatem. — Na miejsce adatu wprowadzał islam sąd duchowny, zwany szaryat, lecz Cz. uciekali się do niego rzadko i tylko w sprawach mniejszej wagi, raz dla tego, że przywiązani byli do swych zwyczajów, a powtóre, że duchowni mahometańscy zbyt dowolnie objaśniali w swych motywach słowa Koranu, w którym Cz. nigdy biegli nie byli. — Islam Cz-ów nie przeniknął głęboko w ich serca; u wielu z nich, zwłaszcza w klasach niższych, przebija się mieszanina obrządków mahometańskich z chrześciańskiemi i pogańskiemi; są oni mahometanami-sunnitami, a pomimo to zachowują jakieś dawne wspomnienia chrześciańskie, czcząc Chrystusa i nazywając go synem Bożym, czcząc Matkę Boską i uznając jej Wniebowzięcie; zresztą na brzegu m. Czarnego oraz w głębi gór spotkać można ruiny dawnych świątyń i nagrobków z napisami łacińskiemi i greckiemi. — Z epoki przedchrześciańskiej pozostała im cześć gajów i ofiary tajemnicze. — Około roku 1830 pojawił się w tych stronach miurydyzm, tj. mahomemetańska sekta religijna, mająca na celu pogodzenia szyitów z sunnitami. Pochodziła ona z Buchary i wogóle ze Wschodu, a na Kaukazie istniała już oddawna w Dagestanie i Czeczni. — Wprawdzie miurydyzm nie znalazł dość podatnego gruntu u Cz-ów, jako niezbyt gorliwych wyznawców proroka; z tem wszystkiem rozszerzał się powoli, bez fanatyzmu, jedynie dlatego, że Cz. widzieli w nim jedno z haseł do walki z „niewiernymi“ tj. z Rossyą, przeciw której pod tymże sztandarem występowały już inne ludy kaukaskie. — Lecz gdy miurydyta Chadży-Mahomet dotknął kwestyi zniesienia niewolnictwa, wówczas zapał Cz-ów, i tak niezbyt gorący, ostygł szybko, a usiłowania późniejsze, Mahometa - Amina i Sefer-beja, w celu zaprowadzenia reform w kraju, skutku nie osiągnęły. — Z obecnej ludności czerkieskiej Kabardyńcy łatwiej pogodzili się z nowemi warunkami bytu i chętniej przyjęli kulturę, jaką przyniosła im Rossya: to też rolnictwo, hodowla bydła i rzemiosła, znajdują się u nich względnie w dobrym stanie. And. S.

Czerkieski język stanowi północno - zachodnią odnogę szczepu kaukaskiego, obejmującego liczne języki Kaukazu i kraju Zakaukaskiego, różniące się budową odmienną od znanych rodzin językowych: aryjskiej, semickiej i turecko - tatarskiej. Oprócz języka czerkieskiego z kilku narzeczami, do grupy półn.-zachodniej należy także jęz. abchaski; grupę wschodnią języków kaukaskich składają jęz. lesgijskie i czeczeński (ob. W. Encykl. str. 795); południową zaś jęz. gruzińskie al. kartwelskie. Język czerk., do niedawna mowa blisko miliona mieszkańców, od Władykaukazu do brzegów m. Czarnego i rz. Kubania, dziś na tej powierzchni znacznie zmalał liczebnie, z powodu gromadnego przesiedlenia się mieszkańców w granice Turcyi. Właściwa nazwa plemienia Czer. jest Adygowie (Adyge, Adyche), miano zaś Czerkiesów otrzymali od Turków. Język czer. dzieli się na liczne narzecza i gwary, jak: abadzechijskie, kabardyńskie (wielka i mała Kabardah, między rz. Małką i pasem po obu stronach średniego Tereku), szapsugijskie i in. Pod względem fonetycznym język czer. (narzecza abadzechijskie i kabardyńskie), odznacza się obfitością spółgłosek gardłowych i syczących, które, wymawiane obok siebie wraz z płynnemi *l* i *r*, tworzą sploty brzmień charakterystycznych, obcych zupełnie językom szczepu indo - europejskiego, jak np. gchch, pchr, thl i t. p. Podobne zlepki dźwięków znane są tylko w językach zachodnich Ameryki północnej, a mianowicie w języku Czajlisseliszów, t. j. mieszkańców krainy Oregonu (ob. W. Encykl. I. str. 1005 pod n. 8). W tworzeniu i odmianie wyrazów języka czer. panującą zasadą jest aglutynacya czyli zlepianie (ob. Wiel. Encykl. I, 275); oprócz jednak przyrostków, przyczepionych na końcu imion i słów, wyrazy te przyjmują także na początku przedrostki, służące do wyrażania pewnych względów i stosunków pojęciowych. Rodzaj gramatyczny w narzeczach czerkieskich nie istnieje. Natomiast rodzaj żeński przyrodzony odróżnia się pewnemi znamionami od męskiego: nazwy istot żeńskich tworzą się od męskich przez dodanie przyrostka abz, ybz (w północ. - czerk. bzy, bze), np. gchcha (pół.-czer. cha) 'pies', gchch-abz (pół. czer. chā-bzy, cha-bze) 'suka'. W zdaniu imię otrzymuje na końcu poimek w postaci *r*: np. w narz. szapsugijskim tyr 'ojciec', w abadzech. ate-r, w kabardyń. ade-r. Poimek ten dodaje się po rzeczowniku tylko przy słowie nieprzechodnim, albo też przy przechodnim, jeżeli ono nie ma po sobie wymienionego przedmiotu bliższego (dopełnienia); w obu jednak razach przed słowem kładzie się cząstka zaimkowa *ma*; np. szypchrru-r ma-tche 'siostra pisze' (tchen 'pisać'). Jeżeli zaś przy słowie przechodnim jest

Digitized by Google

wyrażony przedmiot bliższy, to do podmiotu dodaje się pierwiastek zaimkowy *m*, a przedmiot wyrażony nie ma poimka *r*; np. szypchrru-m tchythl je-tch' 'siostra list pisze'. Nasze odmiany deklinacyjne język czerk. oddaje za pomocą osobnych przyrostków lub całych wyrazów; np. dopełniacz i celownik mają końcowe *m* we wszystkich narzeczach. Znamieniem liczby mnogiej jest brzmienie *ch*. Przymiotnik odmienia się jak i rzeczownik. Użyty jako atrybut, stoi po swoim rzeczowniku i ma zakończenie przypadku, a rzeczownik pozostaje wtedy nieodmienny; np. abadzech. uate szch-m ji-k' 'młota wielkiego jego trzonek' tj. 'wielkiego młota trzonek' itp. (to samo w sąsiednim języku abchazyjskim). Język czer. posiada osobne sposoby na oznaczenie różnych zaimków; w narzeczu abadzech. sse znaczy 'ja', te 'my'; w kabard. sse 'ja', dde 'my'; w północ. czyli kubań.-czerk. ssere, se' 'ja', tere-te 'my' i t. d. Słowo albo raczej pierwiastek słowa pozostaje nieodmienny w konjugacyi wszystkich narzeczy. Stosunki czasowe i trybowe oznaczają się za pomocą przyrostków: np. abadz. sse se-t 'ja daję', sse s-t-a-gh 'ja dałem'; kabard. sse so-k'o 'ja idę', sse s-k'o-ās(š) 'szedłem' i t. p. Osobnemi też przyrostkami czyli dodatkami do form słownych wyraża się dokonanie czynności, powtarzanie, częstotliwość, trwanie i t. d. — Porównaj R. v. Erckert „Die Sprachen des kaukasischen Stammes" (Wiedeń 1895 str. 262 i nast.); Ljulje „Russko-čerkesskij słowar" (Odessa 1846, z przedmową). A. A. K.

Czerlany, wieś i obszar dworski w Galicyi, w starostwie i powiecie sądowym Gródeckim, — posiada urząd pocztowo-telegraficzny, szkołę ludową, przeszło 1 000 m-ców (w połowie katolików i unitów, oraz kilkudziesięciu żydów). Jest tu największa w Galicyi, wzorowo urządzona, fabryka papieru, przedtem w posiadaniu księcia Sapiehy, a dziś barona Kolischera. And. S.

Czermak Józef Juliusz (* w Pradze dnia 1 czerwca r. 1799 — † d. 14 marca r. 1851), anatom i fizyolog czeski. W naukach lekarskich kształcił się wprzód w mieście rodzinnem, następnie w Wiedniu, tam też w r. 1823, po obronieniu rozprawy: „Experimenta docimasiam pulmonum hydrostaticam illustrantia", dyplom doktorski otrzymał, poczem został prosektorem, docentem fizyologii, anatomii opisowej i porównawczej, wreszcie w r. 1827 profesorem zwyczajnym tychże przedmiotów; w roku następnym wyjechał na czas dłuższy do Paryża, by pod przewodnictwem Cuviera popracować nad anatomią porównawczą; w tymże celu podróżował też po wybrzeżach włoskich, badając zwierzęta morskie. W burzliwym r. 1848 otrzymał dymissyę. Drukiem ogłosił „Beiträge zur Lehre von den Spermatozoen" (Wiedeń 1833) i liczne prace anatomiczne i przyrodnicze, przeważnie w „Oesterreichische med. Jahrbücher" poczynając od r. 1826. — Por. „Zeitschr. d. k. k. Gesellschaft d. Aerste zu Wien" (roku 1851, I, str. 495). Dr J. P.

Czermak Franciszek, malarz czeski (* 1822 r. w Pradze — † tamże w r. 1884). Kształcił się w akademii malarskiej w Pradze czeskiej, a następnie podróżował po Włoszech i Dalmacyi, w końcu zwiedził Belgię i Paryż. Wpływ na Cz-a wywarł nie Couture, ale Antwerpia. Wróciwszy do Pragi, robił obrazy z historyi Czech, nieco szablonowe, tak pod względem techniki, jak i układu obrazowego. Do najlepszych jego obrazów historycznych należą: „Scena z wojen hussyckich", „Pokój praski", „Szwedzi w Pradze", „Wacław III u trumny ojca". Z południowej Słowiańszczyzny brał przedmioty do obrazów także, do tych należą: „Pasterze dalmaccy", „Czarnogórcy na czatach". Niektóre małe obrazki Cz-a były w rycinach wydane. Kościelne jego obrazy, mniejszej wartości, rozrzucone są po wiejskich kościołach Czech. W. G.

Czermak Józef (* w Pradze d. 25 listopada r. 1825 — † w Hradcu styryjskim d. 23 lipca roku 1872), psychiatra czeski. Wykształcenie zawodowe otrzymał w mieście rodzinnem i tam też w r. 1848 otrzymał godność doktorską, poczem został asystentem w praskim zakładzie dla obłąkanych, następnie przeniósł się do Brna morawskiego i w tamtejszym szpitalu św. Anny, jako ordynator, prowadził oddział chorób umysłowych. W r. 1863 powierzono mu urządzenie nowego morawskiego zakładu dla obłąkanych, oraz oddano mu nad niem zarząd. W r. 1869 został powołanym na profesora zw. psychiatryi do Hradca i równocześnie na dyrektora krajowego szpitala dla obłąkanych; na stanowisku tem zgasł przedwcześnie. Cz. odznaczał się przedewszystkiem jako znakomity organizator i biegły praktyk, jako pisarz mniej był czynnym; prace jego mieszczą się głównie w „Allgem. Zeitschrift für Psychiatrie" i w „Oesterreichische Zeitschr. f. Heilkunde". — Por. „Wien. med. Presse" (r. 1872, str. 740). Dr J. P.

Czermak Jan Nepomucen (* w Pradze d. 17 czerwca r. 1828 — † w Lipsku d. 17 września r. 1873), fizyolog czeski. Nauki lekarskie rozpoczął w ojczystej Pradze; zajmował się niemi następnie w Wiedniu, Wrocławiu i Würzburgu, poczem puścił się w daleką podróż naukową po Europie. Powróciwszy do Pragi, został tam docentem fizyologii, później był kolejno profesorem zw. tejże nauki w Hradcu styryjskim (1855), Krakowie (1856—57) i Peszcie (1857—1860). Sprzykrzywszy sobie wykłady, opuścił uniwersytet, powrócił do Pragi i tam przez lat kilka pracował prywatnie nad fizyologią; w r. 1865 dał się znów nakłonić do przyjęcia katedry w Jenie i wytrwał na niej przez lat pięć, poczem osiadł w Lipsku, gdzie umarł jako profesor honorowy. Obdarzony niepospolitemi zdolnościami i świetną wymową, należał do najlepszych profesorów fizyologii swego czasu; pracował wiele nad fizyologią zmysłów, największą jednak zasługą jego jest udoskonalenie i wprowadzenie w użycie Laryngoskopii i Rhinoskopii (ob. te wyrazy). — Por. C. v. Wurzbach. „Biogr. Lex. d. Kaiserthums Oesterreich" (XI str. 387; XIV, str. 421; XXIII, str. 380; XXVI, str. 372 i S. Kośmiński „Słown. lek. pols." (str. 80). Dr J. P.

Digitized by Google

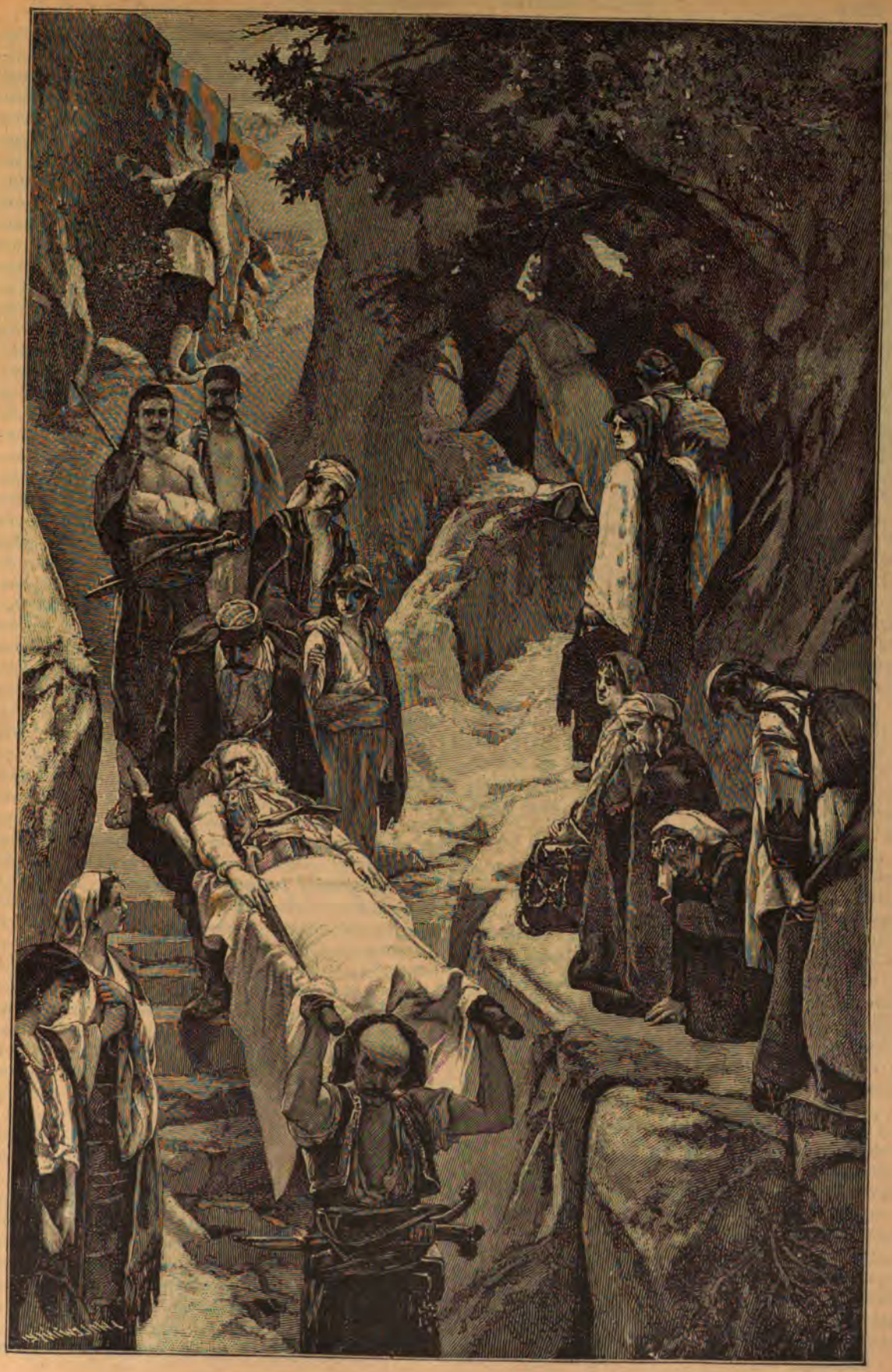

Fig. 317. Ranny hercegowiniec. Obraz Jarosława Czermaka

Digitized by Google

Czermak Jarosław, malarz czeski (* r. 1831 w Pradze Czeskiej—† 1878 w Paryżu), brat poprzedzającego. Z domu rodzinnego wyniósł samiłowanie do wykształcenia wszechstronnego. W malarstwie pierwszym nauczycielem jego, był Kollert, a potem Franciszek Cz. Był następnie w akademii praskiej. Najwięcej wpłynęła na niego atoli Antwerpia i słynny mistrz malarstwa historycznego Gallait. W r. 1852 osiadł stale w Paryżu i tam ostatecznie zdobył umiejętność, wolną od wszelkich naleciałości manierycznych. Działalność Cz-a miała dwie doby: pierwszą, w której wykonał najznakomitsze obrazy z historyi czeskiej, jako to: „Przemysław Ottokar“ i „Wieczór przed bitwą na polu Morawskiem“, „Zizska i Prokop, czytający pismo śród drogi“, „Szymon Łomnicki na moście w Pradze“, „Reformacya“ odznaczona medalem złotym w Brukselli w r. 1854, „Prokop wielki“. Podróż do południowej słowiańszczyzny była początkiem drugiej doby działalności Cz-a. Bohaterska miłość ojczyzny tych pobratymców natchnęła go do odwzorowań współczesnego ich życia. Z tego czasu są: „Hercogowiniec na czatach“, „Porwanie kobiety Hercogowińskiej“, „Czarnogórka z uśpionem dzieckiem“, „Czarnogórka z kozą“, „Czarnogórka matka“, „Walka“, „Wnętrze haremu“, „Czarnogórzec raniony“, „Hercogowinka z koniem u zdroju“. Malował też portrety: rodziny księcia Czarnogórskiego, generała Charlemagne'a, matki swojej. W pracach swych Cz. jest bardzo indywidualnym, a przez miłość prawdy kierunek jego skłania się ku realizmowi. W rysunku bardzo poprawny, energiczny a prosty, w pomysłach dramatycznych pełen uczucia, w kolorycie miał dużo siły i prawdy, lubo kolorystycznych effektów nie szukał. Szanowany przez powszechność artystyczną i ceniony wysoko, jako malarz pierwszorzędnych zalet pełen, jest chlubą współczesnej sztuki czeskiej. W. G.

Czermak Bogusław, pisarz czeski (* 1846), ukończywszy kursa filozoficzne na uniwersytecie w Pradze, przez pewien czas był nauczycielem gimnazyalnym, a w r. 1892 został skryptorem biblioteki uniwersyteckiej. Wcześnie, bo jeszcze jako student, rozpoczął swój zawód pisarski, ogłosiwszy r. 1878 w „Ruchu“ poemat epicki p. t. „O vypravě na Czarné more“ a w 1869 w temże czasopiśmie, obok poezyj lirycznych, poemat „Marina Dmitrovna“. Dalsze drobne utwory jego poetyczne ukazały się w „Lumirze“, „Obrazach života“ i innych. W 1875 wyszły osobno jego „Basně“ w „Bibliot. najnověšich spisů básnických“. Później zaczął też pisać prozą, umieszczając po różnych czasopismach nowelle humorystyczne. Po r. 1883 przerzucił się na pole krytyki i studyów literackich, i od r. 1886 do 1891 był sprawozdawcą z belletrystyki czeskiej w „Narod. Listach“. Oprócz tego, w latach 1891 i 1892, pisywał roczne przeglądy literatury czeskiej w „Ateneum“ londyńskiem, oraz 1891 r. w Czasopismie czeskiego muzeum. Większe studya literackie; „Bratři Adamcové“, „Berta Mühlsteinová“ i „Václav Solc“ ogłosił w czasopiśmie „Květy“. *

Czermak Wiktor (* 10 sierpnia 1863), historyk. Urodz. w Janowie w Galicyi, kształcił się w Drohobyczu i Lwowie, gdzie w r. 1887 skończył wydział filozoficzny, doktoryzował się zaś w Krakowie. Pod kierunkiem prof. Smolki pracował w archiwach watykańskich i bibliotekach rzymskich; jako stypendysta wydziału krajowego, dopełniał studyów w Wiedniu i Berlinie. W r. 1891 osiadł w Krakowie jako bibliotekarz seminaryum historycznego przy uniwersytecie. Podczas studyów lwowskich pod kierunkiem prof. Liskiego wypracował rozprawę p. t. „Przeprawa Czarnieckiego na wyspę Alsen“ (Lwów 1885 r.), za którą posły „Sprawa Lubomirskiego w 1664“ („Ateneum“ z r. 1886); „Szczęśliwy rok. Dzieje wojny moskiewsko-polskiej w r. 1660“ („Przegląd polski“ 1887—93); zbiór studyów p. t. „Z czasów Jana Kazimierza“ (Lwów 1893): „Młodość Jerzego Lubomirskiego“ („Kwartalnik historyczny“ z r. 1894); oraz „Plany wojny tureckiej Władysława IV“. Oprócz wielu recenzyj i artykułów sprawozdawczych, drukowanych w „Kwartalniku historycznym“, „Bibliotece warszawskiej“ i t. p., wydał parę prac cudzych, jak „Jakóba Górskiego Radę pańską“ (Kraków 1892); „Bellum Polono-Moschicum ad Czudnow A. D. 1660 expeditum“ (Kraków 1892); pisał także dziełka popularne: „Jadwiga, królowa polska (Lwów 1887); „O Stefanie Czarnieckm, sławnym wodzu polskim“ (Lwów 1890); „Pamiętnik Jana Chryzostoma Paska w skróceniu“ (Lwów 1892); „O Stefanie Batorym w trzechsetną rocznicę jego zgonu“ (Lwów 1886). Z młodszych historyków seminaryum Liskiego odznacza się produkcyjnością i talentem. W. S.

Czermiński Felicyan († 1714), herbu Wieniawa, kasztelan kijowski. Najprzód chorąży podlaski i pułkownik wojsk koronnych, w r. 1700 został kasztelanem połanieckim. Stronnik Augusta II podczas najazdu Karola XII, niemało się przyczynił do zawiązania dla obrony króla polskiego konfederacyi sandomierskiej w r. 1704, w której był substytutem marszałka Denhoffa. Karol XII, wtargnąwszy pode Lwów, spalił dobra kasztelana, który znowu, nie tracąc fantazyi, trapić począł Szwedów podjazdami. Gnębił ich naprzód w okolicach Liwa; po koronacyi Stanisława Leszczyńskiego, przekroczył na drugą stronę Wisły, zaszedł do Łowicza, gdzie znęcał się nad prymasem Radziejowskim. Z Łowicza uchodzić musiał przed przeważającemi siłami szwedzkiemi; w zimie roku 1706, kiedy już otrzymał od Augusta II kasztelanię kijowską, kwaterując w Nieborowie, wzięty został do niewoli przez oboźnego wielkiego koronnego. Lubomirskiego. Karol XII osadzić go kazał naprzód w Gotemburgu, później w Kolmarze, skąd w r. 1708 wydostał się szczęśliwie przy pomocy sługi. Przedarłszy się do Polski, zebrał około półtora tysiąca ludzi i rozpoczął znów walkę. Nacierany od Szwedów, z województwa Sandomierskiego przedarł się w Płockie, gdzie trapił duchowieństwo kontrybucyami. Niebawem ze stronnika saskiego przedzierzgnął się we wroga, gdy August II, ugruntowawszy się po klęskach Karola XII na tronie, począł gnębić naród szlachecki. Zgroma-

Digitized by Google

dził kasztelan szlachtę blisko Siecichowa, utworzył konfederacyę wojewódzką i niebawem umarł. Konfederaci, pozbawieni głowy, doświadczyli ataku generała Ecksteta i rozpierzchli się.—Ob. Otwinowski „Pamiętniki do panowania Augusta II“ (Poznań 1838); Jarochowski „Dzieje panowania Augusta II“ (Poznań 1874). w. s.

Czermiński Julian († 1830), nieznany nam ze szczegółów biograficznych, prócz tego, że był filozofii i nauk wyzwolonych doktorem, że w uniwersytecie jagiellońskim wykładał historyę powszechną (prawdopodobnie od r. 1810), a przy końcu życia sprawował obowiązki dziekana wydziału literatury, że był członkiem Tow. naukowego krakow. od jego założenia, że „dla słodycy charakteru, obszernych wiadomości, cnót obywatelskich“ powszechnie go kochano. (S. Girtler w „Roczniku Tow. Nauk. Krak.“ tom XV, str. 15). Pierwszą jego drobną pracą był wiersz „Do J. W. Imci p. Andrzeja Horodyskiego, referendarza cywilno-wojskowego w dzień imienin“ (Kraków 1809). W drugim zeszycie wydawnictwa „Miscellanea Cracoviensia“ wydrukował r. 1815 artykuł „De Pauli Fr. Parisii S. J. operibus“. Potem rozprawy swe pomieszczał w „Rocznikach Towarzystwa naukowego krakowskiego. I tak w tomie I (r. 1817) znajdujemy „O charakterze narodowym“, gdzie, określiwszy charakter, wskazawszy użyteczność badań nad nim i trudności ich, wykazuje różnice charakterów między różnemi narodami oraz w tym samym narodzie w różnych epokach, zaznaczając i podobieństwa, przedstawia przyczyny, wpływające na charakter, fizyczne (temperatura powietrza, ukształtowanie powierzchni kraju, żyzność lub niepłodność gruntu, gatunek płodów) i moralne (religia, wychowanie, system rządu, prawa, rodzaj pracy mieszkańców), i na przykładach dowodzi prawdziwości tych wpływów, najwięcej nad moralnemi się rozszerzając; w końcu robi króciutkie zastosowanie poprzedniego rozumowania do charakterystyki Polaków i sławi „Tytusa Północy“—cesarza Aleksandra I. W tomie IV (r. 1821), dał dość ogólnikową rozprawę „O wpływie początkowym machometyzmu (!) na charakter jego zwolenników“, uważając ją za przyczynek do wykazania wpływów moralnych na charakter narodów. Dlatego zaś obrał mahometanizm, „że będąc dziełem ludzkiem, oko człowieka ciekawie i zbliska przypatrzyć się mu może, wolno go roztrząsać, sądzić, naganiać bez obawy zgorszenia niewinnej prostoty, zdumienia zabobonu lub rozjątrzenia fanatyzmu“ (str. 325). W tomie IX (r. 1824) czytamy „Wstęp do historyi Jana Sobieskiego króla polskiego, zamykający dzieje jego młodości do powrotu z obcych krajów“—jest to głównie streszczenie instrukcyi, danej przez Jakóba Sobieskiego nauczycielowi synów, Orchowskiemu. Ze słów autora widać, że opracował lub miał zamiar opracować całe dzieło o królu Janie III. W tomie XIII (r. 1829) mieści się rozprawa dość pobieżna „o potrzebie poszukiwania historyi początkowej przodków naszych“; była ona tylko częścią pierwszą obszerniejszej pracy, ale drugiej części już nie zdążył wydrukować. Pisał Cz. gładko, potoczyście, lubując się w zaokrąglonych okresach, choć bez nastroju retorycznego. Język jego jest dosyć poprawny; źle tylko używał biernika zamiast dopełniacza, prócz tego umiarkowanie tworzył nowe wyrazy. Winienem wreszcie sprostować omyłkę, jaka się zakradła do „Bibliografii w. XIX“ Estreichera. Przypisuje on Cz-u autorstwo rozprawki: „De studio philosophiae moralis“ (Kraków 1814), lubo autorem jej rzeczywistym był Wit Modest Watta Kosicki, który tą rozprawką się doktoryzował pod prezydencyą Cz-go. Estreicher pod Kosickim przytacza dokładniejszy tytuł tejże rozprawki, ale widocznie nie znał osobnego jej wydania (r. 1814, str. 15), gdyż podaje ją, jako artykuł, zamieszczony w „Miscellanea Cracoviensia“ r. 1815. P. Chm.

Czerń, miasto powiatowe w gubernii Tulskiej, nad rzeką t. im. (dopływ Oki przez Zuszę) i przy drodze żelaznej Moskiewsko-Kurskiej, leży o 108 w. na południo-zachód od Moskwy, na dość znacznym i zdaleka widnym pagórku. Mieszkańców w 1890 r. liczyło 2 459 i ci zajmowali się głównie rolnictwem—przemysł i rzemiosła nie istnieją, handel za to, obecnością drogi żelaznej podniecany, ożywił się w ostatnich latach i prowadzi się głównie lnem, zbożem i skórami. Są tu cztery murowane cerkwie, dwie szkółki miejskie, szpital. O założeniu miasta niema nic pewnego, istniało ono jednak w drugiej połowie XVI w. i było obwarowane; w 1777 r. podniesiono je do godności powiatowego, lecz w 1796 stało się nadetatowem, poczem w 1802 r. uczyniono je znowu powiatowem.—Powiat Czerniański zajmuje zachodnią część gubernii na przestrzeni 2618 w. □; powierzchnia pagórkowata, z charakterem wyżynowym, gdyż wiele miejscowości wzniesionych jest od 800—1 000 stóp nad poziom morza. Grunt czarnoziemny, z domieszką piasku lub gliny, miejscami trafia się wapień. Rzeki należą do systemu Oki (Zusza z Cz-ą, Pława) i Donu (Miecz); jezior i błot niema. Rolnictwo stanowi najważniejsze źródło dochodu; głównemi produktami rolniczemi są: owies, żyto, kartofle, len i konopie; owies i len w znacznej części wywożone są za granicę powiatu. W obec rozwoju rolnictwa hodowla inwentarza zeszła na plan dalszy. Przemysł fabryczny streszcza się w kilku wielkich gorzelniach, których produkcya dosięga $1^1/_2$ mil. rubli. Handel dość ożywiony. Ludność powiatu wynosi około 112 000 głów i składa się prawie wyłącznie z Wielkorossyan. And. S.

Czerna, wieś w Galicyi, w starostwie Chrzanowskiem, powiecie sądowym Krzeszowickim, o 3 km. na północ od Krzeszowic, malowniczo położona i należąca do dóbr Krzeszowickich hr. Potockiego, z kościołem Ś-go Eliasza i słynnym klasztorem karmelitów bosych, założonym przez Agnieszkę z Tęczyńskich Firlejową. Akt erekcyjny pochodzi z d. 10 maja 1631 r., budowa trwała lat 9 i ukończona została 1 października 1640 r. Poświęcenia budowli i otwarcia zakonu dopełnił Piotr Gembicki, ówczesny biskup przemyski i kanclerz wielki koronny. And. S.

Digitized by Google

Fig. 318. Czerna pod Krakowem.
Most kamienny zbudowany w połowie XVII wieku.

Czerniaczka (*Melanosis*). Jest to stan chorobowy, zdarzający się u naszych zwierząt domowych, a szczególniej u koni białej i siwej maści, i polegający na tworzeniu się guzów barwy ciemnej (czerniaków), w różnych okolicach ciała, a szczególniej w tkance łącznej podskórnej i podsurowiczej. Guzy takie składają się przeważnie z tkanki łącznej i zawierają naczynia krwionośne z bardzo cienkiemi ściankami, wskutek czego krew z łatwością dostaje się do przestworów tkanki nowotworu, tu zatrzymuje się, rozkłada i wywołuje nacieczenie barwnikowe. Barwnik z początku znajduje się w postaci rozpuszczalnej, osadza się i tworzy ziarnka lub kryształy, które, nie rozpuszczając się, pozostają na zawsze w tkance. Barwa ziarnek i kryształów bywa różna, stosownie do miejsca: w organach, do których ma przystęp powietrze, barwa bywa zawsze czarna. Ponieważ czerniaki najczęściej zjawiają się w tkance podskórnej, więc zwykle bywają barwy czarnej. Ulubione miejsce czerniaków bywa skóra w okolicy odbytu i części płciowych, oprócz tego mogą się zjawić we wszystkich okolicach ciała i, stosownie do swego umiejscowienia, wywołać różne zaburzenia funkcyj fizyologicznych. Konsystencya ich zwykle bywa twarda, lecz zdarzają się i miękkie czerniaki; pierwsze rosną powoli, drugie zaś mniej lub więcej prędko. Leczenie zewnętrznych — tylko chirurgiczne, — wewnętrznych zaś jest bezskuteczne. M. Żór.

Czerniak (melanoma), oznacza czarny guz, guz pigmentowany. Nazwę tę wprowadził do nauki pierwszy Carswell w 1838 roku, jako miano wszystkich ciemno-pigmentowanych guzów u człowieka i zwierząt. Rozumie się, że w tym czasie nie znano jeszcze bliżej budowy guzów. Myślano, że wszystkie one są mniej więcej jednakowe i powstają z chorobliwej, zabarwionej substancyi płynnej, występującej z krwi do pewnych części ciała. Po bliższem poznaniu guzów pojmowanie Cz-ów uległo zmianie. Grupę tych tworów chorobliwych rozbito na części. Najwięcej ciemno zabarwionych guzów zaliczono do działu mięsaków (pigmentowane mięsaki, *melanosarcomata*) i nieco do raków (pigmentowane raki — *melanocarcinomata*). Nazwę zaś Cz (melanoma) zachował Virchow tylko dla łagodnych rozrostów pigmentowanych tkanek. Przedstawiają się one zwykle w postaci drobnych guzików czarnych, bądź pojedyńczych, bądź wielorakich. Rzadziej stanowią rozlane zgrubienie odpowiednich tkanek. Nowotwory takie występują w organiźmie tam, gdzie prawidłowo znajduje się pigmentowana tkanka, a więc na skórze w postaci czarnych znamion, na oponie miękkiej ośrodków nerwowych, na tęczówce i łącznicy oka i t. d. Cz-i, jako choroba, są bardzo małego znaczenia, gdy tymczasem pigmentowane mięsaki i raki odznaczają się niezmierną złośliwością. Dodać wszakże należy, że Cz-i, po dłuższem, lub krótszem trwaniu, rosnąc dalej, przechodzą nierzadko w pigmentowane mięsaki lub raki. Przyczyna rozwoju Cz-ów nie jest dobrze znana: być bardzo może, że wchodzi tu w grę jakaś wada w pierwotnym rozwoju zarodka. Dr K. P.

Czerniaków, zamożna wieś na lewym brzegu Wisły pod Warszawą, o 3 wiorsty na południe od rogatki Cz-skiej, śród obszernej i żyznej niziny, ulegającej jednak częściowemu zalewowi przy wyższym stanie Wisły. Należy do gminy i sądu gminnego w Willanowie, z którym równie, jak z Warszawą, łączy się gościńcem bitym i tramwajem konnym (po części i parowym). Bliskość stolicy i ułatwiona z nią w ostatnich czasach komunikacya wpłynęły na ożywienie Cz-a, w którym część mniej zamożnej ludności Warszawy zwykła przepędzać lato. Ozdobą wioski jest jej piękny kościół poklasztorny, w stylu włoskim wzniesiony, erygowany w 1691 r. przez Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, marszałka w. k., który przy nim klasztor oo. bernardynów założył i otrzymane od Innocentego XI relikwie Św. Bonifacego męczennika z wielką uroczystością do Cz-a w 1694 r. sprowadził i w wielkim ołtarzu je umieścił (odpust 14 maja). Cz. początkiem swoim sięga odległej przeszłości. Za książąt mazowieckich należał do Czerniakowskich h. Łada, później nabył go 1502 r. Milanowski, następnie przeszedł do Jędrzeja z Zalesia h. Nałęcz, Górskiego, wojewody Mazowieckiego, którego potomkowie sprzedali Cz. królowi; został więc Cz. własnością korony i przyłączony był do dóbr ujazdowskich, stanowiących osobny klucz pod Warszawą. W r. 1683 uchwałą sejmową darowano te dobra za szczególne zasługi wspomnianemu Lubomirskiemu, który w Cz-e żywota dokonał i w podziemiach kościelnych pochowany zo-

Digitized by Google

stał. Podczas drugiej wojny szwedskiej kościół i klasztor wielce ucierpiały. August II wziął od Lubomirskich Cz. w dożywotnią dzierżawę 1720 r. i na błoniach tutejszych odprawiał różne uroczystości i słynne przeglądy wojska, których opisy zdumiewają przepychem i wystawnością urządzenia. Po śmierci Augusta II, Cz. wrócił do Lubomirskich, a od nich w spadku familijnym przeszedł do Potockich. Ci sprzedali go Wiktorowi Ossolińskiemu, po którym odziedziczyła Cz. jedyna jego córka, Wanda, późniejsza małżonka Tomasza hr. Potockiego. W grobach klasztornych spoczywają między innymi: Maciej Grabowski, podskarbi w. k., zmarły 1750 r., Anna z Hylzenów Mostowska, wojewodzina mazowiecka, zm. 1791. Antoni Czapski, generał wojsk k., zm. 1792, i Wojciech Jakubowski, brygadyer wojsk francuskich, tłómacz Lafontaine'a, zm. 1784. Zabudowania poklasztorne zajęte są dziś na przytułek dla dzieci po zmarłych lub poległych żołnierzach. Do wspomnień o Cz-e należy szczegół z życia Kazimierza Brodzińskiego, który na odpuście tutejszym poznał swoją przyszłą towarzyszkę życia i w poezyach swych miejsce to opiewał. And. S.

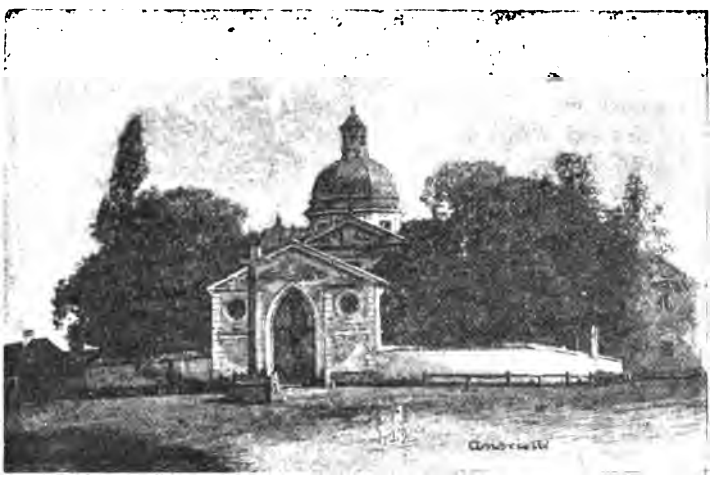

Fig. 319. Kościół i klasztor po bernardyński w Czerniakowie.

Czerniawczyce, Czernowczyce, Czernawczyce, miasteczko w gub. Grodzieńskiej, powiecie Brzeskim, o 2 mile na północno-wschód od Brześcia, ma do 1000 m-ców, z których trzecia część żydów, reszta przeważnie prawosławna; była tu dawniej parafia katolicka, dziś istnieje dekanat dwunastu parafij prawosławnych, cerkiew prawosł., kościołek katolicki, szkoła elem., zarząd policyjny. W XVI w. Cz. należały do Iliniczów, później do Radziwiłłów, z których Mikołaj Krzysztof, wróciwszy z Ziemi Św., wzniósł tu nowy kościół 1585 r. Pod miasteczkiem leży dwór Tura, wystawiony 1761 r., w którym przemieszkiwali ostatni właściciele Cz-yc; był przy nim park i zwierzyniec. And. S.

Czernica, *melanaemia*, od μελας=czarny i αἷμα =krew. Nazwa ta służy do oznaczenia chorobliwego ściemnienia, zczernienia krwi, jakie przytrafia się w przebiegu niektórych stanów patologicznych organizmu. Głównie bywa to *a*) w przebiegu złośliwej zimnicy (*Febris intermittens perniciosa comitata*), *b*) przy niektórych złośliwych guzach pigmentowanych (mięsaki pigmentowane, *melanosarcomata*) i *c*) rzadko przy dostaniu się do krwi ciemnych, sproszkowanych barwników innego pochodzenia. Jakiekolwiek byłoby pochodzenie ziarnistego barwnika, zjawiającego się we krwi, to zawsze najpierw przez pewien czas krąży on w niej, poczem zbiera się w wązkich naczyniach włoskowych głównie takich organów, jak kora mózgowa, śledziona, wątroba i szpik kostny, a nawet przedostaje się do tkanki, leżącej naokoło wzmiankowanych naczyń. Wymienione zatkanie naczyń włoskowatych przez barwnik pociąga za sobą niedostateczne krążenie krwi w cierpiących organach, a mianowicie miejscowe niedokrwienie tkanek, a także czasami rozerwanie ścianek naczyniowych i drobne wylewy krwi. Łatwo pojąć, że podobne zmiany w cierpiących organach muszą na nie oddziaływać niekorzystnie, jednak ze strony śledziony, szpiku kostnego i wątroby nie bywa to źródłem żadnych szczególnych objawów chorobowych—inna rzecz z korą mózgową. Wyliczone wyżej zmiany w niej stają się powodem różnych i niekiedy ważnych objawów.—I. Przy zimnicy złośliwej barwnik pojawiający się we krwi jest ziarnisty, czarny, ciemnobronzowy, żółto-brunatny, lub daleko rzadziej żółto-czerwonawy. Przedstawia się on w postaci drobnych, nieprawidłowo okrągłych ziarenek, lub większych grudek. Taki barwnik pływa we krwi wolny, lub nierównie częściej zostaje pochłonięty przez bezbarwne krążki krwi. Wspomniany barwnik (melanina) zawiera żelazo i jest produktem przemiany barwnika czerwonych krążków krwi (*haemoglobiny*). Powstawanie jego jest związane ze zniszczeniem czerwonego krążka krwi przez niezmiernie drobne, jedno-komórkowe zwierzątka, znane pod nazwą *haemoplasmodium malariae*. Zwierzątko, osiedliwszy się w czerwonym krążku krwi, zużywa, jako pokarm, haemoglobinę krwi i w końcu wytwarza z niej melaninę. Podczas złośliwych zimnic wymieniony rozpad czerwonych krążków krwi odbywa się niezmiernie gwałtownie. Wówczas we krwi widać wiele pigmentu i niezmiernie wiele odkłada się go w organach. Pod wpływem tego nagromadzenia się barwnika w naczyniach włoskowatych i po części dokoła nich, kora mózgowa przyjmuje barwę czekoladową do ciemno-szyfrowatej, — wątroba staje się stalowo-szarą, — śledziona szyfrowatą doczarnej, — szpik ciemno-szary, skóra brudno-szara i t. d. Znaczenie czernicy zimniczej zależy przeważnie od głównej sprawy chorobowej, to jest od samej zimnicy. Czerniak mniej więcej w $^1/_3$ części wszystkich przypadków nie wywołuje żadnych obja-

Digitized by Google

wów u chorego. W pozostałej części przypadków występują objawy ze strony mózgu, i to takie, że zimnica otrzymała nazwę *febris intermittens cephalica, maniaca, comatosa, apoplectica*, to znaczy, że bywają przy niej objawy śpiączki, gwałtownego rozdrażnienia nerwowego, więcej lub mniej wydatnych porażeń nerwowych i t. d. Cz., skutkiem złośliwej zimnicy, zdarza się czasem u nas, ale głównie występuje ona w strefach gorących. Leczyć Cz-ę trzeba, lecząc tę główną sprawę chorobową, która ją wywołuje. II. Cz. przy złośliwych mięsakach pigmentowanych bywa także, ale zwykle w nierównie mniejszym stopniu niż przy zimnicy. Nepveu w czterech przypadkach mięsaków pigmentowanych znalazł w osoczu krwi i białych krążkach czarno-brunatne ziarenka pigmentu. W większym stopniu obserwowali to Eberth („Virchow's Arch." LVIII p. 58), Nyström („Upsala Läkare for förh" VIII p. 491) i inni. Pigment wyrabiają w tym razie komórki pigmentowanych mięsaków. Pigment taki przedstawia się również w postaci drobnych, okrągławych, lub okrągławo-wielościennych, żółto-brunatnawych, lub czarnych ziarenek. III. Nakoniec Cz-ę można wywołać sztucznie, np. wstrzykując do krwi miałko utarty tusz chiński. Weigert dowiódł, że naturalnie może zachodzić coś podobnego w ten sposób, że niekiedy mocno zmienione gruczoły limfatyczne, skutkiem odłożenia się w nich wielkiej ilości ziarenek węgla, przyrastają do ścian żył, miękną i otwierają się do światła żył, co staje się powodem wprowadzenia wielkiej ilości cząsteczek węgla do krwi. Dr. E. P.

Czernica, ob. Borówka.

Czernice, wieś w gubernii Płockiej, powiecie Przasnyskim, do majoratu Opinogórskiego należąca, posiada wielce starożytny kościół, nad daleką panujący okolicą, wzniesiony z cegły bez tynku w stylu gotyckim 1389 r., pod wezwaniem Dziesięciu tysięcy męczenników, odnowiony 1856 r. And. S.

Czerniichów, wieś nad Wisłą, w Galicyi, w wielkiem księstwie Krakowskiem, o 21 klm. na zachód od Krakowa w pięknem położeniu. Według spisu z roku 1890 liczyło wraz z przyległemi osadami 964 m-ców, z tych 40 żydów. Osada, przez Szwedów w r. 1655 spalona, odbudowała się w innem miejscu przeważnie na tarasach wzgórza, którego najwyższe wzniesienie zajmuje dzisiejszy kościół parafialny. Z instytucyj publicznych posiada średnią szkołę rolniczą, założoną w r. 1860 przez Krak. Towarzystwo rolnicze, jako niższą szkołę, która przeobraziła się w r. 1876 na szkołę średnią, a w r. 1881 przeszła pod zarząd wydziału krajowego. Połączona jest z internatem na 75 uczniów. Jest tu nadto 4-klasowa szkoła ludowa i czytelnia kółka rolniczego. Rolnictwo nie stanowi podstawy bytu ludności, która trudni się w przeważnej części flisactwem lub rzemiosłami. Z innych gałęzi przemysłu posiada Cz. 2 piece wapienne nowszej konstrukcyi i kilka cegielni. Handel miejscowy ożywiony bywa miesięcznemi targami. Między przedsiębiorstwami handlowemi wyróżnia się „Bazar", udziałowa spółka, założona przez członków kółka rolniczego. Głównym regulatorem ekonomicznych stosunków ludności stała się „Spółkowa kasa oszczędności i pożyczek w Czernichowie", pierwsza w Galicyi spółka systemu Raiffeisena, założona w r. 1890, wywierająca zbawienny wpływ na dobrobyt i moralność ludności wiejskiej".—(Z listu ks. A. Królikowskiego, proboszcza miejscowego).

Czernicki Gustaw (* 1827), rodem z Krakowa, gdzie też nauki pobierał, bardzo młodo zaciągnął się pod sztandar dziennikarstwa, bo już w r. 1848, wraz z Józefem Łepkowskim i Józefem Jerzmanowskim, wydawał efemeryczny „Świstek" (7 numerów po 2 karty) i był spółpracownikiem pisma ludowego p. t. „Wieśniak" (NN. 16). Równocześnie jednak zajmował się i poważnemi studyami literackiemi, jak o tem świadczy bibliograficzny przeważnie artykuł p. t. „Kilka słów o życiu i pismach Ks. Stanisława Grochowskiego", pomieszczony w jednym z zeszytów „Starożytności i pomników Krakowa", wydawanych przez J. Łepkowskiego r. 1847 — 49, oraz entuzyastyczne „Wspomnienie Edmunda Wasilewskiego" (w „Przeglądzie Naukowym" warszawskim 1847, t. IV). Doświadczał także sił swoich w rymach, jak legenda „Dyabeł w górze" (Kalendarz Czecha na r. 1855), przekład z Lermontowa „Bojar Orsza" (1854). Prowadził wydawnictwo „Czytelni domowej" w Krakowie roku 1857, gdzie wyszły jego przekłady „Afrai" Müggego, „Podróży Mungoparka" Stegera, powieści Beecher-Stow p. t. „Dred" czyli „Biali i Czarni". Osobno ogłosił sprawozdanie p. t. „Wystawa archeologiczna Krakowska" (1858), „Żywot i korespondencye Tomasza Zana" (1863), „Skarbczyk domowy, czyli pismo poświęcone zabawie i nauce, ozdobione drzeworytami" (1863 jeden zeszyt), „Wyprawa Garibaldego do Sycylii i Neapolu" tłómaczenie z Maksyma du Camp (1861), „O rządzie reprezentacyjnym" tłómaczenie z J. S. Milla (1866), „Co się śniło pewnego razu panu Grelinkiewiczowi w Krakowie, a co pan Laboulaye, autor francuski, zasłyszawszy gdzieś, kazał śnić Anglikowi jakiemuś, Jodocusowi, w Londynie" (1873). Prócz tego przetłómaczył lub przerobił Cz. kilkanaście sztuk dla teatru, wyliczonych przez Estreichera (t. I, str. 271), które w druku się jednak nie ukazały. Przeniósłszy się do Warszawy, około r. 1875 wszedł do redakcyi „Wieku"; prócz robót dziennikarskich, wiele tłómaczył powieści. Pisuje także przeglądy polityczne w „G. Warsz." i w „Biesiadzie literackiej". Odznacza się stylem starannym, językiem czystym i poprawnym. P. Chm.

Czernickie starostwo niegrodowe. Było położone w województwie Połockiem. Wedle metryk lit. w roku 1754 było w posiadaniu Antoniego Abramowicza. Składało się w r. 1710 z dóbr Czernica i Kreszuty. Z mocy przywileju króla Stanisława Augusta z d. 31 lipca r. 1772 miał sobie udzielone to s-stwo Jakób Kossów, syn Antoniego i Magdaleny z Wasilewskich, którzy opłacali z niego kwarty złp. 1 038 gr. 23, a hyberny złp. 190.—„Encykl. mn. S. Orgel." (t. III).

Czernidłak albo Czernidło, bedłka, ob. Agaricus.

Digitized by Google

Czerniec albo Czarnokorzeń (*Actea*, mylnie pod tym wyrazem odesłany pod Czerwiec), roślina z rodziny Jaskrowatych; kielich czterolistkowy, korona czteropłatkowa, owoc jagoda; *A. spicata* rośnie w lasach; owoc jej posiada własności narkotyczno-trujące; dawniej używany w medycynie.

Czerniec, Czarne duchowieństwo, nazwa zakonników w kościele prawosławnym. *

Czerniecki Stanisław (* w pierwszej ćwierci w. XVII). Jest autorem książki kucharskiej, dedykowanej Helenie z Ossolińskich, wojewodzinie Lubomirskiej, na której dworze pełnił swój obowiązek przez 32 lata; tytuł jej: „Compendium ferculorum, albo zebranie potraw przez urodzonego Stanisława Czernieckiego, J. K. M. sekretarza a JW. JMP. A. M. Lubomirskiego, wojewody krakowskiego, kuchmistrza, ad usum publicum napisane“ (r. 1682). Wspominamy tu o niej z tego względu, że Mickiewicz upamiętnił ją w „Panu Tadeuszu“, gdzie Wojski według jej wskazówek obiad urządza; w niej-to bowiem znajduje się między innemi przepis na „szczukę niedzieloną, której głowa smażona, środek do rosołu a pieczony ogon“, i „na polewkę z różnego mięsiwa, a w niej sznur perłowy i dukat“.—A. Brückner „Źródła do dziejów literatury i oświaty polskiej: O pismach dziś nieznanych“ „Bibl. Warszawska“ (styczeń 1895). *

Czerniecow Grigorij Grigorjewicz, malarz russki (* w 1801 r. w Luszie — † 1865 r. w Petersburgu). Ukończył akademię tamtejszą, w r. 1831 został członkiem akademii, a następnie malarzem nadwornym. Odbywał z młodszym bratem swym, Nikanorem, liczne podróże po Kaukazie, Gruzyi a potem po Włoszech, Egipcie, Palestynie i po Turcyi Europejskiej, skąd przywiózł mnóstwo szkiców i studyów, zużytkowanych następnie do słynnych krajobrazów. Wydał też album widoków Palestyny. W. G.

Czerniecow Nikanor Grigorjewicz, malarz russki, brat poprzedzającego (* w 1804 r. w Luszie — † w 1879 r.). Ukończył akademię Petersburską w r. 1832; za widok Tyflisu został członkiem akademii, a w 1844 r. malarzem nadwornym. Z obrazów jego najlepsze są: „Katafalk cesarzowej Maryi Teodorówny“ (r. 1828); „Dolina Josafata“; „Widok Góry Tabor“ i inne. W. G.

Czerniejewo, Czerniewo, niem. Schwarzenau, miasteczko w w. ks. Poznańskiem, powiecie Witkowskim, o 2 mile na południo-zachód od Gniezna, na prawym brzegu Wrześni, około 2 000 m-ców, należących przeważnie do narodowości polskiej i trudniących się głównie rolnictwem i hodowlą bydła. Stacya Cz. dr. żel. Gnieźnieńsko-Krotoszyńskiej leży o 6 km. od miasta. Kościół tutejszy jest jednym z dawniejszych w Polsce, gdyż fundacyę jego przypisują Władysławowi Hermanowi. Górkowie odnowili go w 1498 roku, lecz przy tej sposobności pierwotny romański charakter tej świątyni zatartym został. Jest tu nadto zbór protestancki i synagoga, poczta i telegraf. W Cz-ie urod. się gramatyk polski Onufry Kopczyński 1735. Pierwotnie należało do Górków, potem do Radomickich, Lipskich, dziś należy do hr. Skórzewskich, którzy posiadają tu bogate zbiory rodzinne i bibliotekę. Dobra Cz-skie tworzą ordynacyę. And. S.

Czerniejów, wieś w Galicyi, powiecie Stanisławowskim, o milę na południe od Stanisławowa, nad Bystrzycą Nadworniańską, zwaną także Czarną albo Złotą; ma szkołę ludową, parafię unicką, należącą do dekanatu Stanisławowskiego, i 2 044 m-ców, w tej liczbie 1 781 unitów, 211 żydów i 52 katolików, należących do parafii w Stanisławowie; obszar dworski Cz. liczy nadto 38 m-ców, głównie żydów. Cz. był w XI w. grodem znakomitym, znanym pod nazwą „Czerwień“ i od niego-to część Rusi miała otrzymać nazwę Czerwonej. Pod Cz-em zajść miała także owa pamiętna klęska, jaką poniósł Bolesław Krzywousty, popierający sprawę Jarosława II, księcia Halickiego, a to głównie przez ucieczkę wojewody krakowskiego, którego imię, jak mówi Bielski, zataiły kroniki dla wstydu potomków. And. S.

Czerniełów, Czerniłów, dwie wsie w Galicyi, w powiecie Tarnopolskim, na wschód od Tarnopola, nad rzeczką Gniłą, z systematu Dniestrzańskiego Seretu i w pobliżu drogi żelaznej Lwów-Podwołoczyska, w okolicy bezleśnej, ale żyznej i z powodu licznych jarów malowniczej. Na północy leży Cz. mazowiecki, jak nazwa wskazuje, skolonizowany przez Mazurów; był dawniej miasteczkiem, które skutkiem częstych napadów nieprzyjacielskich przyszło do zupełnego upadku; dziś liczy 1 238 m-ców, w tej liczbie 926 katolików, 297 unitów, 15 żydów—941 Polaków, 297 Rusinów; ma obszaru 10.31 km. □ i 183 domy, parafię rzymsko-katolicką, szkołę ludową; obszar dworski zawiera 6.55 km. □, ma 9 domów, 80 m-ców, z których 35 katolików. Kościół tutejszy, murowany, pochodzi z 1827 r. Są także ruiny obronnego zamku; w okolicy odkopywano często broń i rynsztunki wojenne.—Cz. ruski leży na południe od poprzedniego i wraz z nomenklaturami Anielówką i Samborówką obejmuje 1.72 km. □ powierzchni i liczy 99 domów, 664 m-ców, w tej liczbie 120 katolików-Polaków, 544 unitów-Rusinów, ma nadto szkołę ludową i parafię gr. katolicką; katolicy Cz-a ruskiego należą do parafii Cz-a mazowieckiego i naodwrót, unici tego ostatniego należą do parafii Cz-a ruskiego. Obszar dworski Cz-a ruskiego ma 8 domów, 7,72 km. □ powierzchni, 76 m-ców, z których 23 katolików 44 unitów, 9 żydów. And. S.

Czerniewicz Stanisław (* 15 sierpnia 1727 — † 18 lipca 1785), vice-prowincyał jezuitów białoruskich. Po odbyciu nowicyatu w Wilnie wykładał retorykę w Warszawie, przebywał czas pewien w Rzymie, jako assystent przy generale z prowincyj polskich. Po powrocie z Rzymu został rektorem kollegium w Połocku; w r. 1772, po przyłączeniu Białej Rusi do cesarstwa, jeździł z konfratrami Lenkiewiczem i Kantembringiem do Petersburga, w deputacyi od duchowieństwa katolickiego. Gdy wyszła bulla Klemensa XIV z 21 lipca roku 1773, prowincyał mazowiecki, ks. Kazi-

Digitized by Google

mierz Sobolewski, pod którego zarządem znajdowały się kollegia i missye jezuickie białoruskie, widząc, że delegacya sejmowa dekret papieski przyjmuje, a nie wiedząc, jak się wobec niego cesarzowa Katarzyna II zachowa, mianował Cz-a swoim na Białej Rusi zastępcą, t. j. włożył na niego obowiązki vice-prowincyała. Ciężkie było Cz-a położenie: z jednej strony nuncyusz Garampi i biskup wileński Massalski zalecali uległość bulli papieskiej, z drugiej szły z Petersburga przez vice gubernatora Białej Rusi, Kreczetnikowa, zapewnienia, zachęcające do oporu względem głowy Kościoła. Z rozkazu Kreczetnikowa w listopadzie r. 1773 z Lenkiewiczem i Kantembringiem udał się Cz. do Petersburga, otrzymał posłuchanie i zapewnienie imperatorowej, że jezuici białoruscy mogą bez obrazy papieża przy regule zakonnej pozostać i nadal. Ustalony został w ten sposób byt zakonu na Białej Rusi, nie bez zgorszenia franciszkanów, dominikanów i bazylianów połockich, którzy za nieuległość bulli kassacyjnej zerwali z jezuitami tak zwaną filadelfię, t. j. przestali odprawiać w ich kościele praktykowane dawniej w pewne uroczystości nabożeństwa. Nie śmiał Cz. w przeciągu lat sześciu przyjmować nowicyuszów, aż otrzymał w r. 1779 pozwolenie ówczesnego biskupa białoruskiego, Bohusza Siestrzeńcewicza; wyjednał też ukaz, pozwalający jezuitom zebrać się na kongregacyę dla obioru wikaryusza generalnego. Na kongregacyi, odbytej w Połocku, 9 października r. 1782, wybór padł na niego, pomimo przeszkód, stawianych ze strony Siestrzeńcewicza. — Ob. Theiner „Histoire du pontificat de Clément XIV“ (Paryż 1852); „Historya zniesienia jezuitów w Polsce i ich zachowanie na Białej Rusi“ (t. II); Smoleński: „Żywioły zachowawcze i komissya edukacyjna“ (Ateneum z roku 1889, t, I); ks. W. K. w „Encyklopedyi kościelnej“ (t. III). W. S.

Czernihów, miasto gubernialne w Rossyi, na prawym brzegu Desny, pod 51° 29′ sz. pn. i 31° 18′ dł. wd. Gr., odległe od Petersburga 1 008 w., od Moskwy 713 w., w 1890 r. liczyło 26 854 m-ców. Jest to jeden z najdawniejszych grodów na Rusi; kroniki wspominają już o nim pod r. 907, z okazyi traktatu, zawartego przez w. ks. Kijowskiego, Olega, z cesarzem bizantyjskim, Leonem; z traktatu tego widać, że Cz. był wówczas znakomitym grodem i zostawał pod władzą księcia, który zależał od Olega. W 1024 r. opanował miasto Mścisław Wdały, książę Tmutarakański, który zawarł układ z Jarosławem Kijowskim 1026 r. i mocą tegoż rozciągnął władzę nad ziemią Siewierską, uczyniwszy Cz. swoją stolicą. Po bezpotomnej śmierci Mścisława, Cz. wrócił do księstwa Kijowskiego w 1036 r.—Jarosław, umierając w 1054, rozdzielił swe posiadłości między synów, z nich Swiatosław otrzymał Czernihów i wszystkie ziemie, leżące na wschód aż do Muroma; tym sposobem po Kijowszczyźnie była to najznamienitsza dzielnica Rusi. Tu następuje epoka wojen domowych między książętami; teatrem walk były obszary dzisiejszą gubernię składające; dopiero najazd Mongołów położył koniec niesnaskom. Ostatni książę udzielny Cz-a, Michał Wsiewołodowicz, udał się do ordy bić pokłon i prosić o przywrócenie dziedzictwa, lecz poniósł śmierć męczeńską wraz z towarzyszem swym, Fedorem, i w poczet świętych cerkwi prawosławnej został policzony. Ciała obydwóch pochowane były przedtem w Cz-e, dziś spoczywają w soborze Archanielskim w Moskwie. W XIV w. Cz. wraz z ziemią podlega Litwie, a następnie przechodzi pod panowanie Polski; należał on wówczas do obwodu Kijowskiego. Król Kazimierz Jagiellończyk nadał Cz. dziedzicznie Janowi ks. Możajskiemu, który zbiegł z Rossyi, a król Aleksander nowemi przywilejami 1496—1499 dziedzictwo to zatwierdził na rzecz ks. Symeona Możajskiego. Wkrótce jednak Symeon, z powodu nacisku, jaki pod względem religijnym wywierali nań panowie katoliccy, poddał się carowi moskiewskiemu, Iwanowi III Wasilewiczowi, a okoliczność ta dała powód do wojny, która dla Polski nie była pomyślną; król Aleksander zobowiązał się w 1503 r. „Czernihowa i ziem jego nie zaczepiać“. Wszakże aż do końca XVII w. rząd rzeczypospolitej nie pomijał żadnej sposobności zdobycia i zajęcia tej krainy. W 1579 r. książęta Konstanty Ostrogski i Michał Wiśniowiecki, z ramienia Stefana Batorego działający, oblegali Cz., a nie mogąc go dobyć, podpalili dokoła. Wojska samozwańca zajęły miasto w 1604 r., zaś w 1611 r., podczas bezkrólewia w Rossyi, pułkownik polski Gronostaj napadł miasto, zajął je i spalił doszczętu. Ostatecznie pokojem Deulińskim (dywilińskim) Cz. ze wszystkiemi ziemiami został przyznany Polsce na lat 14, a następnie pokojem Polanowskim na zawsze. Rzeczpospolita rozpoczęła wkrótce organizacyę tego kraju. Na sejmie koronacyjnym Władysława IV w 1633 ziemia Cz-ska otrzymała gród i ziemstwo, ustanowiono także kasztelana i inne urzędy; pierwszym kasztelanem był Mikołaj Kossakowski, starosta wiski. Na sejmie 1635 r. ustanowiono osobne województwo Cz-skie; pierwszym wojewodą był Marcin Kalinowski. Województwo dzieliło się na trzy powiaty: C-ski, Starodubowski i Siewierski; starostwo przyłączono do urzędu wojewody na zawsze; sejmiki wojewódzkie odbywały się w Cz-e, później we Włodzimierzu; obierano na nich sześciu posłów na sejm i dwóch deputatów na trybunał koronny. W 1650 r., przy podziale pułków, utworzono pułk czernihowski, Czernihowem zaś rządzili pułkownicy kozaccy. Cała ziemia zaliczoną była do prowincyi Małopolskiej. Ale dążność Polski do wprowadzenia unii, oraz rozpłomieniony bunt kozacki coraz bardziej odsuwały ten kraj od rzeczypospolitej, związek wzajemny stawał się coraz luźniejszym, aż wreszcie, pomimo usiłowań Polaków, Cz. z należącemi doń ziemiami oświadczył się za carem moskiewskim i ostatecznie pokojem andruszowskim do Rossyi przyłączony został. Od tej doby monarchowie Wszechrossyi noszą w liczbie innych tytuł „hosudara i wielkiego kniazia Czernihowskiego“. Początkowo Cz. należał do gub. Kijowskiej, lecz w 1781 zorganizowano namiestnictwo Cz-skie i Cz. został miastem gubernialnem. W 1797 namiestnictwo to weszło w skład gubernii Małoros-

Digitized by Google

syjskiej, a Cz. spadł do rzędu miast powiatowych; gdy jednak gub. Małorossyjską rozdzielono w 1802 na dwie: Połtawską i Cz-ską, Czernihów znowu został miastem gubernialnem i ten charakter po dziś dzień utrzymje. Dzisiejsze miaste leży na dość wyniosłym, falistym, brzegu Desny; rzeczka Stryżeń dzieli je na dwie bardzo nierówne części: większą, czyli właściwe miasto, na prawym, i mniejszą, czyli przedmieście, na lewym brzegu rzeczki. Najwyższy punkt monasteru Troickiego wzniesiony jest 630 stóp nad p. m. Leżąc zdala od linij dróg żelaznych i nie posiadając innych dróg komunikacyjnych, prócz nie zawsze spławnej rzeki oraz traktu Homelsko-Kijowskiego, Cz. należy do rzędu miast cichych, prawie zamarłych, a pod względem zewnętrznego wyglądu i wewnętrznego urządzenia zajmuje miejsce podrzędne, nie tylko w szeregu miast gubernialnych, ale i wielu powiatowych. Ulice są proste, szerokie, niektóre wysadzane drzewami, ale w ogóle źle utrzymane i po większej części niebrukowane; w czasie suszy powstaje nieznośny pył, a w porze dżdżystej lub rostopów wiosennych—błoto nie do przebycia. Śród ludności żydzi stanowią około 30%, katolicy 5%, reszta prawosławni. Z pomiędzy dwudziestu cerkwi wyróżnia się starożytnością i architekturą sobór Przemienienia Pańskiego, założony przez Mścisława w 1024 r.; zdołał on zachować w zawierusze wieków całą swoją cechę pierwotną, w nim też grzebane były ciała książąt Cz-skich. Drugi sobór, Borysoglebski, pochodzi z 1120 r.; czas jakiś był zamieniony na kościół dominikanów, mianowicie od początku XVII w. do r. 1654, w którym znowu na cerkiew prawosławną obrócony został. Niektóre z pozostałych cerkwi zawierają wiele pamiątek historycznych i ciekawych zabytków starożytności, ktorych wogóle pełno w mieście i okolicy, jak np. kurhanów, wałów, murów dawnych, ruin fortecznych. Szczątki dawnego zamku przechowały się w tak zwanym sadzie Konstantynowskim. Z 1 500 domów mała jest stosunkowo liczba murowanych, a śród tychże niema wcale gmachów wybitniejszych. Są tu dwa gimnazya (męskie i żeńskie), seminaryum duchowne, kościół katolicki, szkoła duchowna żeńska, kilka szkółek cerkiewnych, szkoła felczerów, szkoła miejska, bank miejski, założony w 1874 r., dwa szpitale. Prócz najwyższych władz gubernialnych, Cz. jest rezydencyą arcybiskupa prawosławnego, którego wikaryuszem jest biskup Nowogrodzko-Siewierski, dalej gubernialnego marszałka szlachty, prezesa ziemskiej „uprawy" gubernialnej, sądu okręgowego. W sprawach wojskowych i oświaty miasto z gubernią zależy od władz wyższych w Kijowie. Przemysł i rękodzieła na nizkim stopniu, równie jak i handel.—Cz-ska gubernia zajmuje przestrzeń na lewym brzegu Dniepru, w dorzeczu Desny z Sejmem i graniczy na zachodzie z gub. Kijowską, Mińską i Mohylowską, na północy z Mohylowską i Smoleńską, na wschodzie z Orłowską i Kurską, na południu z Połtawską; powierzchnia, według obliczenia Strelbickiego, wynosi 46.046 w. □. Kraj cały przedstawia obszerną równinę, gdzieniegdzie tylko niewysokiemi pagórkami sfałdowaną i pochyloną, według kierunku rzek, w stronę południowo-zachodnią, ku Dnieprowi. Najwyższy punkt leży w Królewieckim powiecie, gdzie wzgórze, na którem stoi monaster Rychłowski, wzniesione jest 836 st., czyli zaledwie 120 sążni nad p. m. Prócz Dniepru, stanowiącego granicę od gub. Kijowskiej i Mińskiej, głównemi rzekami są lewe dopływy jego: Soż i Desna. Pierwszy dotyka gubernii na niewielkiej tylko przestrzeni, na granicy pow. Horodniańskiego z gub. Mohylowską, dwa jego lewe dopływy, Besied i Iput', odwadniają północno-zachodnią część gubernii; natomiast systemat Desny zagarnął ogromną część kraju. Desna wchodzi z gub. Orłowskiej pod Wiszymlem, przerzyna gub. Cz-ską z północo-wschodu na południo-zachód i wpada do Dniepru powyżej Kijowa; z lewych jej dopływów najważniejsze są: Znobowka, Byczycha, Iwot', Szostka, Rjet', Nakot', Sejm z Kleweniem i Konotopem, Borzna, Smolinka i Oster; z prawych zaś: Sudost', Ubied', Miena, Snow i Biełousow. Obfitość wód, a słabe pochylenie gruntu potworzyły liczne bagniska, zajmujące nieraz znaczne obszary. Szczególnie hojnie uposażoną jest w nie okolica Dniepru, Soża i Dolnej Desny, jak np. bagno Wydry w pow. Osterskim, między Desną i Dnieprem, bagno Smolenka w pow. Nieżyńskim, bagno Zamgłaj w powiecie Horodniańskim, około m. Łowinia, bagno Romeńskie w pow. Konotopskim. Wszystkie te bagna, równie jak i błotniste miejscowości w dolinach wielu rzek, zależne są od stanu i wylewu wód; w latach suchych niektóre z nich zupełnie, a inne w znacznej części, wysychają. Północna część gubernii, czyli tak zwane Zadesenje, przedstawia kraj lesisty, wielkiemi nieraz i odwiecznemi borami pokryty; w miarę posuwania się ku południowi lasy rzedną, aż wreszcie znikają zupełnie, ustępując miejsca drobnym gajom i niewielkim kępom drzew, skupionym w zagłębieniach dolin rzecznych. Taka różnica szaty zewnętrznej między północą a południem wytworzyła też różnicę klimatyczną: lesiste krainy północy mają klimat chłodniejszy i wilgotniejszy, niż bezleśne okolice południa; lasy sprawiają, że tam zima jest surowszą i o cały miesiąc dłuższą, częste zaś mgły ranne i wieczorne szkodzą roślinności, i tak, już w stosunku do innych części gubernii, opóźnionej. W całości swej rozważana gub. Cz-ska da się pod względem gleby podzielić na dwie części: północną, mało urodzajną, piaszczystą, miejscami gliniastą, i południową, przeważnie czarnoziemną, żyzną. Odpowiednio do tego ukształtowały się stosunki rolnicze, południowe bowiem powiaty produkują zboże w ilości takiej, że, po zaspokojeniu potrzeb miejscowych, znaczna część jego idzie na wywóz, gdy tymczasem produkcya powiatów północnych na własną potrzebę nie wystarcza. Pszenicy sieją mało, najwięcej żyta ozimego i owsa, sadzą także sporo kartofli. W południowej części buraki cukrowe stanowią także ważny przedmiot uprawy, niemniej len, konopie i tytoń. Uprawa tego ostatniego ogniskuje się głównie w południowo-wschodniej części guberni. Hodowla zwierząt

Digitized by Google

domowych rozwinięta jest w bogatszych powiatach południowych, na północy bowiem inwentarz żywy nie znajduje dla siebie przyjaznych warunków i tak bywa nieliczny, że gospodarstwa rolne cierpią na brak nawozu. Hodują głównie bydło rogate, owce zwykłej rasy, a przedewszystkiem konie, dla rozmnożenia których i ulepszenia rasy istnieje kilkanaście stadnin prywatnych. Kwitnie także pszczelnictwo—barciane w lasach na północy, pasieczne na południu.—Sadownictwo i warzywnictwo nie rozwijają się tak, jakby mogły: klimat bowiem i grunt sprzyjają wielce hodowli drzew owocowych i jarzyn, które łatwy zbyt zawsze by dla siebie znalazły. Przewyżka ogólnej produkcyi rolniczej wychodzi z gubernii, nie ku Dnieprowi lub na południe do portów m. Czarnego, jakby to można było przypuszczać, lecz na północ, przez drogę żel. Libawo-Romeńską, ku Petersburgowi i Rydze, oraz przez drogę żelazną Kurską ku Moskwie. Pewną część zboża zużywają także miejscowe gorzelnie i browary. Przemysł fabryczny znajduje się na drodze rozwoju; rozrzucony on jest po za obrębem miast, po wsiach i folwarkach, i polega głównie na przerabianiu produkcyi rolniczej. Pierwsze miejsce zajmują tu fabryki cukru, skupione w powiatach południowych, następnie gorzelnie, których liczba i wytwórczość uległy jednak znacznej w ostatnich latach redukcyi, wreszcie olejarnie i młyny do mielenia mąki. Ważne także znaczenie mają garbarnie, szczotkarnie, fabryki papieru, fabryki zapałek, odlewnie żelaza i fabryki sukna. Ogólna wartość produkcyi fabrycznej wynosić może rocznie do 18 mil. rs., lecz nie wchodzą w to zakłady rządowe, mianowicie szosteńska fabryka prochu i kapiszonów. Na uwagę także zasługuje przemysł domowy, wprowadzony i rozwinięty przez wielkorossyjskich roskolników, których osady: Klińce i Ardon w powiecie Suraskim, wyrabiają mnóstwo sukna dobrego, choć niższego gatunku. Wsie roskolnicze, rozrzucone po całej niemal gubernii, zajmują się wyrabianiem pończoch, obróbką szczeciny, kręceniem lin i powrozów, fabrykacyą wozów i narzędzi rolniczych; dostarczają też sieci rybackich, ubiorów weselnych, naczyń glinianych i fajansowych, tkanin wojłokowych, półkożuszków, kapeluszy pilśniowych, obuwia i t. p. Za przykładem roskolników, nazywanych tu słobożanami, poszła i ludność rdzenna małoruska, tak, że dziś Cz-ska gub. pod względem rozwoju przemysłu domowego zajmuje jedno z wybitniejszych miejsc w cesarstwie.—Handel nie przybrał dotąd większych obrotów; niektóre miasta odznaczają się większą od innych ruchliwością, jak np. Cz., Starodub, Nieżyn, Konotop, a zwłaszcza Królewiec, w którym odbywa się coroczny jarmark „Krestowozdwiżeński", zgromadzający znaczną ilość kupców i towaru za 5—8 mil. rubli.—Trzy linie dróg żelaznych przecinają gubernię, a mianowicie: na północy linia Homel-Brjańsk, na południu Kijów-Kursk, pośrodku Homel-Romny: dwie te ostatnie linie przecinają się na stacyi Bachmacz. Drogi bite w ilości niedostatecznej i w stanie mało zadawalniającym. Najlepszą i najważniejszą jest droga bita Homel-Cz.-Kijów.—W 1885 ogólna ludność gubernii wynosiła 2 075 867 głów, w tej liczbie 1 041 350 mężczyzn; w miastach przemieszkiwało 297 193 osób, w tej liczbie 150 126 mężczyzn; we wsiach zaś 1 778 674 osób, w tej liczbie 891 224 mężczyzn; na 1 km. □ przypadało 45 m-ców. W r. 1891 ludność ogólna wzrosła do 2 296 742 głów, co równa się prawie 50 m-com na 1 km. □. Pod względem etnograficznym małorossyjski element stanowi przeważną, albowiem $86^1/_2$% wynoszącą część ludności; Białorusini znajdują się w stosunku $5^1/_2$%, głównie w powiecie Suraskim i Horodniańskim, tj. na granicy z gub. Mohylowską; Wielkorossyan liczą $6^1/_2$%, przeważnie w powiatach Nowozybkowskim, Suraskim i Starodubowskim; żydzi, w liczbie około $2^1/_2$%, nawarstwieni są w całej gubernii,—najwięcej jest ich w powiecie Głuchowskim i Czernihowskim (5.1% i 4.2%), najmniej w Nowo-zybkowskim (1%). Mieszkańcy prawego brzegu Desny, czyli tak zwanego Zadesenja, noszą u Małorusów nazwę „Litwinów"; w języku ich znaczna jest liczba wyrazów wielkorossyjskich, białoruskich, a nawet polskich. Roskolnicy zachowali w czystości swój typ wielkorossyjski. W gubernii znajduje się także kolonja Greków w Nieżynie i okolicy, oraz kilka kolonij niemieckich, założonych w XIX w. przez wychodźców, częścią z Austryi, a częścią z okolic Frankfurtu nad M. Oświata z każdym rokiem wchodzi na coraz wyższy poziom, chociaż liczba szkół, zwłaszcza ludowych, nie jest jeszcze dostateczną, a liczba uczęszczających do nich uczniów daleką jest od normalnej. W 1881 r. szkół wszelkiego rodzaju było 463, a w nich uczących się 27 262 chłopców i 3 777 dziewcząt, tj. pierwszych 3.3, a drugich 0.4 na 100. — Administracyjnie dzieli się cała gubernia na 15 powiatów (tak wielką liczbę powiatów posiadają w Rossyi tylko dwie gubernie sąsiednie: Kurska i Połtawska), a mianowicie: Borzneński, Czernihowski, Głuchowski, Horodniański, Konotopski, Kozieleckí, Królewiecki, Mgliński, Nieżyński, Nowogrodzko-Siewierski, Nowozybkowski, Osterski, Sośnicki, Starodubowski i Suraski. — Pod względem gęstości zaludnienia pierwsze miejsce trzymają powiaty południowo-wschodnie, żyzne, suche, z charakterem na pół stepowym, tj. Konotopski, Nieżyński, Borzneński, Królewiecki i Starodubowski; przypada w nich od 45—70 głów na 1 w. □, gdy przeciwnie powiaty północne i zachodnie, z glebą piaszczystą lub rozległemi bagniskami, zaludnione są bardzo słabo, jak np. Osterski, Horodniański lub Mgliński, w których ludność nie dosięga nawet 45 na 1 w. □. Herb gubernii wyobraża w srebrnem polu jednogłowego orła czarnego, uwieńczonego złotą koroną i trzymającego w lewej szponie krzyż złoty. Powiat Cz-ski leży w zachodniej części gubernii i zajmuje 3.226.7 wiorst □. Większa część znajduje się na prawym brzegu Desny, w t. zw. Zadesenju, ma charakter nizinny, miejscami błotnisty, ziemię piaszczystą lub gliniastą, zaludnienie słabe; mniejsza natomiast, na lewym brzegu, stanowi ciąg dalszy żyznej gleby powiatów Nieżyńskiego i Kozieleckiego, jest suchszą, dobrze upra-

Digitized by Google

wną i dość gęsto zaludnioną. Z błot największe jest Mniewskie nad Dnieprem. Prócz Dniepru i Desny z jej dopływami, wyżej już wymienionemi (Snow, Zamgłaj, Biełous), przepływają powiat rzeki, bezpośrednio wpadające do Dniepru: Worsna, Wertecz i Pakulka. Jeziora znajdują się w znacznej liczbie na Podnieprzu, ale są drobne i przeważnie z rozlewów Dniepru powstały. Lasów obszary nieznaczne; przestrzeń przez nie zajęta, łącznie z zagajnikami i krzakami, wynosi zaledwie 13% całości. Rolnictwo stanowi główne zajęcie mieszkańców: 54% ogólnej przestrzeni znajduje się pod pługiem; sieją głównie żyto ozime, tatarkę i owies—sadzą także dużo kartofli. Hodowla zwierząt domowych znaczna, dzięki obfitości łąk i pastwisk; w Wiktorówce istnieje prywatna stadnina koni wyścigowych i rysaków. Przemysł fabryczny, prócz gorzelni, wcale nierozwinięty; z rzemiosł wyróżnia się ciesielstwo; mieszkańcy gmin Rjedkowskiej i Dowżyckiej słyną jako wyborni cieśle i na zarobek w odległe wychodzą strony.—Handel nader ograniczony i ogniskuje się tylko w Czernihowie. Liczba mieszkańców razem ze stolicą wynosi 160 450; są to prawie wyłącznie Małorusini (93,2%) i prawosławni; Wielkorossyan i Białorusinów liczą około 2½%, resztę stanowią żydzi. And. S.

Czernihowska kasztelania. Na prośbę obywateli województwa kijowskiego i księstwa czernihowskiego utworzoną została na mocy konstytucyi z r. 1633. Ustanowiony został w Czernihowie gród i ziemstwo, mianowany kasztelan, podkomorzy i inni urzędnicy ziemscy, w przyszłości obieralni. Dwóch posłów na sejm obierali obywatele w Czernihowie. Od r. 1635 do kasztelanii Cz-ej należał powiat nowogrodzki; kasztelanowi Cz-u wyznaczono miejsce przed kasztelanami powiatowymi, po kasztelanach inflanckich. Po rozejmie andrussowskim z r. 1667 urząd kasztelana, podobnie jak inne, stał się tytularnym. W. S.

Czernihowskie księstwo udzielne utworzyło się w połowie XI-go wieku, kiedy na mocy podziału Jarosława I (ob.) ziemie siewierskie wraz z grodem czernihowskim dostały się synowi jego, Światosławowi. Ten zjednoczył w swych ręku kraje Siewierzan, Wiatyczów i Radymiczów i opanował nadto Murom i Rjazań. Po jego śmierci wszczął się spór o posiadanie włości czernihowskich pomiędzy w. książętami kijowskimi a synami Światosława i spowodował długoletnią walkę, podczas której Światosławicze (Oleg „Gorysławicz") sprowadzali na Ruś niejednokrotnie, jako swych sprzymierzeńców, łupieżcze hordy Połowców. Kres tym krwawym rozterkom położył zjazd w m. Lubeczu (r. 1097), gdzie uchwalono, że każdy z książąt ma pozostać przy swej ojcowiźnie, skutkiem czego ziemie: Czernihowska i Siewierska utrzymały się ostatecznie w rodzie Światosława Jarosławicza. Gdy po śmierci dwóch starszych braci, Olega i Dawida Światosławowiczów, na stolcu czernihowskim zasiadł Jarosław, syn Olega, Wsiewołod napadł zdradziecko na swojego stryja i wypędził go z Czernihowa (r. 1127); Jarosław uszedł nad Okę, do swych muromo-rjazańskich włości, i stał się założycielem księstwa Rjazańskiego. Lubo ziemia rjazańska odpadła od Czernihowa, natomiast za panowania tegoż Wsiewołoda Olegowicza przyłączone zostały do ks. Cz-go Kursk i niektóre inne grody dzielnicy perejasławskiej. Ku końcowi XII-go i na początku XIII-go wieku ks. Cz. obejmowało całe niemal porzecze Desny i Sejmu, sięgając na wschodzie źródeł Donu. Potęgą mogło ono współzawodniczyć z w. księstwem Kijowskiem; to też czernihowscy Olegowicze dążyli ustawicznie do zaboru Kijowa, i walka ich z Monomachowiczami o stolicę wielko-książęcą stanowi główną treść dziejów tego księstwa. Książęta czernihowscy dzielili się na dwie linie: starszą (Dawida Światosławowicza) i młodszą (Olega Światosławowicza). Na Czernihowie panowała linia starsza, Dawidowiczów: młodsza linia, Olegowiczów, dziedziczyła Nowogród Siewierski. Ród Dawida wygasł wszakże już w drugiem pokoleniu, i Olegowicze zostali panami całej ziemi czernihowsko-siewierskiej. Atoli i w ich łonie następuje podział na dwie linie: starszą, czyli czernihowską, i młodszą, czyli siewierską. Starsi książęta, ilekroć dostawali się na upragniony tron kijowski, oddawali zwykle swój Czernihów młodszym braciom. Dzielnica siewierska, dzięki swojemu położeniu, stanowiła niejako przedmurze Rusi przed hordami Połowców, z którymi książęta siewierscy musieli staczać ustawiczne boje. Około r. 1198 starszeństwo w całym rodzie Olegowiczów otrzymał przedstawiciel młodszej gałęzi, książę siewierski, Igor, bohater „Słowa o pułku Igora" i objął bez przeszkody rządy w Czernihowie. W chwili ukazania się hord tatarskich na Rusi znajdujemy w Czernihowie księcia Mścisława Światosławicza; ginie on w bitwie nad Kałką. Na Nowogrodzie Siewierskim siedzieli potomkowie walecznego Igora; w grodach zaś wiatyckich w epoce tatarskiego pogromu tylko w jednym Kozielsku spotykamy udzielnego księcia, małoletniego, Wasila z rodu Czernihowskich Olegowiczów W r. 1238 Czernihów został przez Tatarów zdobyty, splądrowany i spalony. Następca Mścisława Światosławicza, książę Michał Wsiewołodowicz, pojechał do Złotej Hordy, by wyjednać „jarłyk" na księstwo Cz., lecz został tam zabity (1246) (ob. w.). Po śmierci Michała ziemia czernihowsko-siewierska rozdrobniła się pomiędzy jego potomków na małe dzielnice, które niebawem utraciły wszelką łączność ze sobą. Wzajemne niesnaski tych drobnych książąt, ich ustawiczne spory o starszeństwo i włości, oraz sąsiedztwo hord tatarskich doprowadziły kraj ten, niegdyś kwitnący, do zupełnego upadku. Z pomiędzy wszystkich dzielnic czernihowskich owego okresu pewne znaczenie—aczkolwiek na czas krótki—pozyskuje jedynie Brjańsk, którego dzielny książę, Roman Michałowicz, był ostatnim godnym przedstawicielem rodu Olegowiczów. W drugiej połowie XIV-go wieku książę litewski Olgierd zdobył ziemię czernihowsko-siewierską i osadził w ważniejszych jej grodach swoich synów: Dymitra na Czernihowie i Trubczewsku, Korybuta—na Brjańsku i Nowogrodzie Siewierskim, Starodub zaś oddał synowcowi swojemu, Patrycemu Narymuntowiczowi.

Digitized by Google

Odtąd ziemie siewierskie wraz z Czernihowem przez półtora blisko stulecia pozostają pod panowaniem Litwy, poczem stają się zdobyczą Moskwy. Za panowania w. księcia moskiewskiego Iwana III, drobni nadgraniczni książęta czernihowsko-siewierscy, przyciągani wzrastającą potęgą jednowierczej Moskwy, zaczęli przechodzić wraz ze swojemi włościami w poddaństwo moskiewskie, co dało powód do licznych a bezskutecznych skarg i reklamacyj ze strony króla Kazimierza IV. Wynikiem tego była wreszcie wojna, zaczęta w r. 1493; gdy hetman litewski, Konstanty z Ostroga, poniósł porażkę i dostał się do niewoli nad rz. Wiedroszą pod Dorohobużem (r. 1499), większa część grodów czernihowsko-siewierskich, mianowicie: Puciwił (Putywl), Nowogródek Siewierski, Starodub, Czernihów, a poprzednio Kozielsk, zostały zajęte i do w. księstwa Moskiewskiego przyłączone. Podczas małoletności Iwana IV, Groźnego, matka jego, Helena Glińska, wytrwale toczyła wojnę z Zygmuntem I, a chociaż hetman w. kor., Jan Tarnowski, zdobył m. Starodub z wielkim krwi przelewem, spór o granice jednakże nie był rozstrzygnięty, zawarto bowiem tylko zawieszenie broni. Księstwa udzielne istnieć przestały już za Wasila III: ostatnim na Starodubie był Wasil Siemionowicz, na Nowogródku Siewierskim Wasil Iwanowicz, a na Rjasaniu Oleg Iwanowicz. Niektórzy członkowie domu Światosława uciekli na Litwę i tam pozostali, jak Massalscy, z Kozielska Ogińscy etc., lecz posiadłości ich pozostały w ręku wielkiego księcia moskiewskiego. W r. 1618, na mocy traktatu deulińskiego, zatwierdzonego ugodą polanowską (r. 1634), Czernihów wraz ze wszystkiemi ziemiami siewierskiemi został odstąpiony Polsce. Ale już w roku 1667, w następstwie rozejmu andruszowskiego, ziemie te wróciły znowu w posiadanie Rossyi. Dajemy tu tablicę genealogiczną książąt czernihowskich: Hml

Czernihowskie starostwo grodowe. Mieściło się w województwie i powiecie Czernihowskim. Gdy rozejmem andruszowskim z roku 1667 całe województwo odpadło do Rossyi, gród przeniesiono do Włodzimierza na Wołyniu. Przedtem jednak starostami bywali zawsze wojewodowie Czernihowscy.

Czernihowskie województwo. Ustanowione po zawarciu pokoju polanowskiego, na mocy konstytucyi z roku 1635, podzielone zostało na powiaty: czernihowski i nowogrodzki; wojewodą został Marcin Kalinowski, starosta czern.,

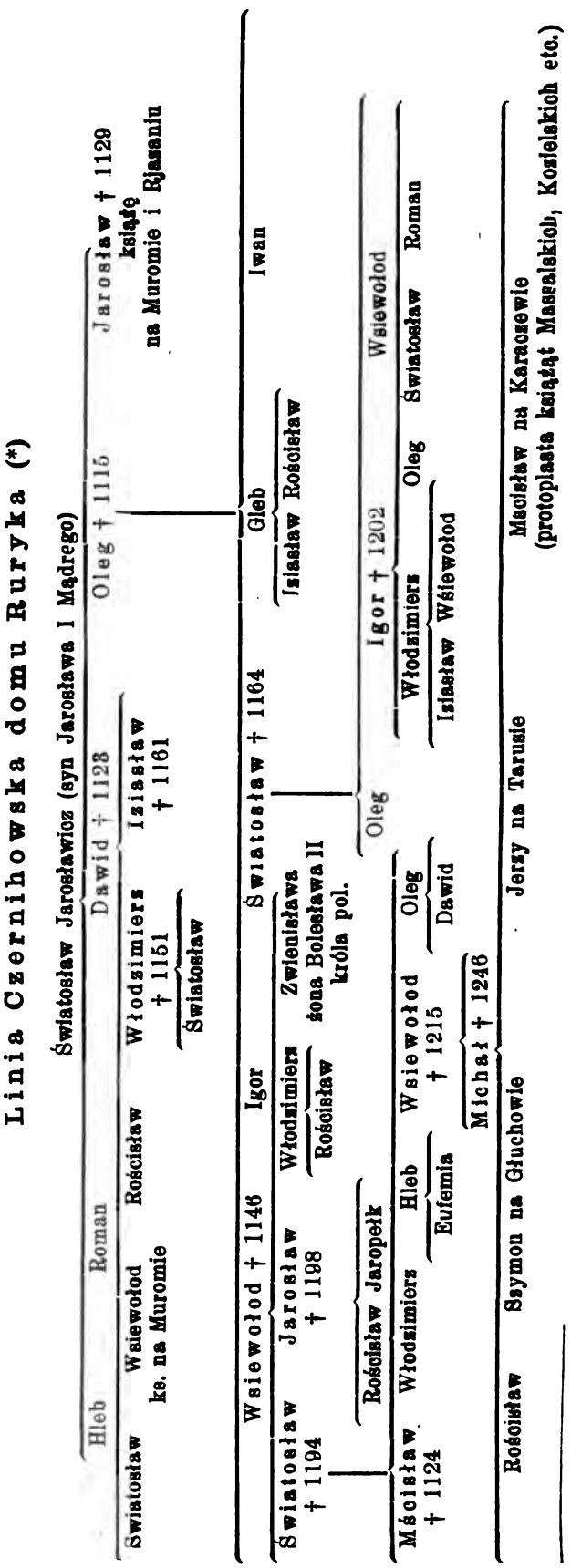

Digitized by Google

ktore to urzędy zawsze w jednych były złączone rękach. Ustanowiony został jednocześnie w Nowogródku Siewierskim gród i ziemstwo, podobnie jak w r. 1633 w Czernihowie. Sejmik dla obu powiatów i popisy—wspólne; obierano przecież z Nowogródzkiego dwu posłów i tyluż deputatów. Miejsce wojewodzie czernihowskiemu, który zwał się generałem, wyznaczono po parnawskim. Gdy w r. 1677, zamiast trzech wojewodów inflanckich, ustanowiono jednego, powstał pomiędzy nim a czernihowskim spór o miejsce. Ustawą z roku 1683 spór w ten sposób został rozstrzygnięty, iż ówczesny wojewoda czernihowski dożywotnie wyższym miał być od inflanckiego, po jego zaś śmierci nazawsze już wojewoda inflancki przed czernihowskim pierwsze miał mieć w senacie miejsce. Po rozejmie andruszowskim z r. 1667 urząd wojewody, podobnie jak inne, stał się tytularnym; od tego czasu posłowie czernihowscy w liczbie czterech obierani byli we Włodzimierzu. W. S

Czernil Maurycy, rzeźbiarz czeski (* w roku 1859, w Wielkiej Bystrzycy, w Morawii). Był w Wiedniu uczniem profesorów Helmera i Kundmana. Od r. 1885 jest nauczycielem modelowania rzeźbiarskiego i anatomii obrazowej w szkole rzeźby w Horzycach. Najważniejsze prace jego są: „Św. Metody“ posąg, „Chrystus dwunastoletni“, pomnik Bożenny Niemcówny, w Czeskiej Skalicy, Wacława Hanki, Komeńskiego, posąg N. Panny, figura allegoryczna rzeźby do nowego domu szkolnego w Horzycach. Nie mało też utworzył posągów nagrobnych. W pracach Cz. szlachetne pojęcie i sumienne wykonanie uderzają. W. G.

Czerniowce, rumuńskie Cernaus, stolica austryackiego kraju koronnego Bukowiny, nad Prutem, pod 48° 17′ ss. pn. i 43° 36′ dł. wd. Ferro. Geograficzne położenie nie przeznacza tego miasta na ognisko polityczne i administracyjne, Cz. bowiem leżą zanadto peryferycznie, podobnie jak Kraków w dawnej Rzeczypospolitej; bardziej ku temu celowi nadawałoby się miasto Radauts, gdyby leżało przy uściu większej doliny karpackiej. — Ale z drugiej strony i cała Bukowina nie jest indywidualnością geograficzną; politycznie zaś jako samodzielny kraj koronny wystąpiła dopiero w ostatnich dziesiątkach lat.—Miasto leży malowniczo, na prawym, pagórkowatym, brzegu Prutu i składa się z właściwych Cz-c, oraz z przedmieść: Kaliczanki i Horczy na wschodzie, a Kłokucki, Manasterzysk i Rossy na zachodzie.—Całość w dniu 31 grudnia 1890 r. liczyła 54 179 m-ców, z których na właściwe miasto przypadało 38 179. Z ogólnej liczby ludności było pod względem wyznań 15 092 rz. katolików, 6 522 unitów, 12 431 wschodn. obrządku, 17 359 żydów, 2 767 ewangielików augsb. i reform., zaś pod względem narodowym: 27 192 Niemców, 10 384 Rusinów, 7 624 Rumunów, 7 610 Polaków, 198 Madiarów i in.—Z tego jest widoczna, że Cz., zarówno pod względem religijnym, jak i etnograficznym, nie odznaczają się jednolitością i nie posiadają cechy, któraby decydowała o charakterze kraju i mieszkańców, jak to na stolicę przystoi; jest to przeciwnie ostrokątny obraz miasta kosmopolitycznego, w którym najliczniejsze w kraju elementy, ruski i rumuński, ustąpiły pierwszeństwa napływowemu elementowi niemieckiemu i żydowskiemu, a po części i polskiemu.—Ulice miasta są czyste i porządne, a ogólny wygląd śród mnóstwa sadów i ogrodów bardzo przyjemny.—Z gmachów wyróżnia się nowa prawosławna katedra, pałac arcybiskupi, piękna synagoga, ratusz, nowa budowla na pomieszczenie sądów i kryminału, wiele interesujących gmachów prywatnych, których liczba z każdym rokiem wzrasta.— Jako stolica kraju, jest siedliskiem sejmu krajowego i najwyższych władz rządowych; rezyduje tu arcybiskup wschodniego obrządku i ma swą siedzibę izba przemysłowo-handlowa.—Są tu trzy parafie prawosławne, jedna katolicka, jedna ormiańska, jedna unicka, jedna ewangielicko - augsb. Z zakładów naukowych Cz. posiadają uniwersytet cesarza Franciszka-Józefa, z wykładem niemieckim, otwarty w d. 4 października 1875 r. i złożony z trzech fakultetów: filozoficznego, prawnego i teologicznego (grecko-wsch. obrz.), dalej gimnazyum, szkołę realną, seminaryum dla nauczycieli i także dla nauczycielek, państwową szkołę przemysłową, średnią szkołę rolniczą, szkołę śpiewu kościelnego, szkołę do kształcenia rzemieślników, szkołę kupiecką, średnią szkołę miejską, 16 szkół ludowych.—Przemysł słabo rozwinięty; z większych zakładów istnieje fabryka machin oraz fabryka wyrobów bronzowych; za to handel w stanie kwitnącym. Ruchliwa ludność niemiecka i żydowska dokonywa rozległych obrotów z Rumunią i Bessarabią, a po części i z Galicyą; głównemi artykułami handlu wywozowego są, skóry, zboże, okowita, bydło rogate (opasowe), drzewo, wełna i potaż. Rozwojowi handlu sprzyjają wielce trzy linie dróg żelaznych, wychodzące z Czerniowiec, a mianowicie: do Jass, do Lwowa i do granicy Bessarabii w Nowosielicy. Przez Prut wiodą dwa mosty: jeden służy dla gościńca bitego do Sadogóry, drugi zaś, żelazny, systemu kratowego, 226 m. długi, 8 szeroki, zbudowany został dla kolei żelaznej. W dniu otwarcia uniwersytetu Bukowina obchodziła stuletnią rocznicę przyłączenia do Austryi i z tej okazyi odsłoniono na placu miejskim pomnik „Austryi“, ze składek mieszkańców wzniesiony. Przed 100 laty Cz. były nic nieznaczącą osadą, gdyż wówczas głównem miastem tych okolic była Suczawa.—W dziejach wspominane są u naszego Miechowity, jako miasteczko multańskie, które Mikołaj Kamieniecki, kasztelan krakowski i hetman w. k., spustoszył w 1509 r.—Wtargnął on z roskazu Zygmunta I do Multan, aby pomścić rycerzy polskich, których Bohdan, hospodar wołoski, pojmał był w Trembowli i w Podhajcach ściąć kazał. — W 1707 r., według świadectwa historyków wołoskich, zaszła pod Cz-ami niefortunna dla Szwedów utarczka, pod Axelem Gylenbrokiem, z Rossyanami, pod dowództwem Krapotkina. W Cz-ach także odbył się zjazd Aleksandra I z Franciszkiem I, d. 5 października 1823 r.—W epoce zajęcia miasta przez Austryaków było ono całkowicie drewniane i dopiero około 1786 r. murować się poczęło. — Wzrost był zrazu powolny,

Digitized by Google

gdyż w 1830 r. ludność nie wynosiła nawet 7 000 głów. — Dopiero podniesienie Bukowiny do rzędu samodzielnych krajów koronnych, a Cz-c do godności stolicy, wpłynęło stanowczo na szybki i bezustanny rozwój miasta. And S.

Czernobajew Mikołaj (* w r. 1797 w gub. Czernihowskiej—† d. 23 lutego st. st. r. 1868), lekarz wojskowy. Ukończywszy w r. 1820 uniwersytet moskiewski, wyszedł do służby; w r. 1825 obroniwszy rozprawę p. n. „De haemorrhoidibus" został doktorem medycyny. Przechodząc kolejno różne stopnie służbowe, w r. 1847 zajął miejsce naczelnego lekarza w kijowskim szpitalu wojskowym. W r. 1853 zamianowano go lekarzem naczelnym armii południowej; jako taki odbył wojnę wschodnią, ze służby wyszedł w r. 1861. Z 14 prac, które drukiem ogłosił, na szczególniejszą uwagę zasługują dwie o zarazie morowej, którą miał sposobność poznać naocznie.—.Ob. „Военно-мед. Журналъ" r. 1836).—Por. Zimejew „Словарь Врачей" i t. d. (Petersburg, 1887. str. 151). Dr J. P.

Czernoboh, ob. Czarnobóg.

Czernobolcy (właściwie Czernobylcy), sekta russka, stanowiąca oddział sekty Popowców; głosiła ona bliski koniec świata i przyjście Antychrysta; obok tego członkowie jej przeciwni byli służbie wojskowej i wykonywaniu przysięgi. Prześladowani za czasów Katarzyny II, wyemigrowali do Polski, gdzie osiedlili się w okolicach miasta Czarnobyla, od którego otrzymali swą nazwę. Wkrótce potem (1775) wyruszyli do Dobrudży, zostającej wówczas pod panowaniem Turcyi, i tam założyli osadę przy uściu Dunaju. W r. 1782 za oswobodzenie z rąk tureckich jakiegoś magnata austryackiego otrzymali od cesarza Józefa II prawo zamieszkania w Bukowinie i zaręczenie swobody wyznania, a obok tego na dwadzieścia lat uwolnieni zostali od płacenia podatków. Tu Cz. założyli nową osadę, Biała Koznica, gdzie wśrodku bieżącego stulecia utworzono metropolię sekciarską. Obecnie nazwa Cz-ów znikła, ustąpiwszy miejsca nazwie Lipowanów, która przedtem służyła dla nielicznej garstki dawniej osiedlonych na Bukowinie sekciarzy. N.

Czernoch Józef, dziennikarz czeski (* 1838 w Przerowie—† 1882 w Ołomuńcu), nauki gimnazyalne pobierał w Kromierzyżu i w Ołomuńcu, potem przez rok jeden uczęszczał do seminaryum nauczycielskiego, w końcu zaś udał się do Wiednia na studya prawa. W r. 1865 zaczął wydawać „Olomúnecke Noviny", za które ciągle karom podpadał i dopiero po układzie Austryi z Węgrami amnestyę otrzymał. Znowu wszakże za ministeryum Giskry ściągnął na siebie jeszcze sroższe prześladowanie, za przestępstwa bowiem prasowe był skazany na kilka lat więzienia i na stratę kilku tysięcy kaucyi. Zdołał jednak w czas jeszcze umknąć za granicę i w Berlinie, wespół z Fryczem, wydawał „Correspondance Tchèque". Za ministeryum Potockiego wrócił do kraju; założył w Prostejowie tygodnik „Občan" i do spółki z Józefem Vrlą własną drukarnię, z którą w 1872 przenieśli się obaj do Brna; lecz nie uzyskawszy koncessyi na swoje imię, prowadzili ją pod firmą „Narodní knihtiskárna Josefa Hniličky". Cz. rozpoczął w Obczanie walkę przeciw usunięciu się Czechów od udziału w reichsracie, którą przeniósł i do „Našinca", założonego, pomimo wielkich przeciwności i przeszkód, przez jego żonę, po Nowinach Ołomunieckich. Walka ta kosztowała go niemało ofiar, lecz się zupełnem zakończyła zwycięstwem, a pożytek, jaki stąd odniósł cały naród, jedyną był dla niego nagrodą, obok uznania kilku miast i towarzystw, które zamianowały go swoim obywatelem honorowym, lub członkiem. Cz. był to mąż wysokich cnót obywatelskich; każda myśl pożyteczna a piękna budziła w nim zapał najżywszy. Miał styczność ze wszystkimi działaczami w Słowiańszczyźnie, a we wzajemności słowiańskiej upatrywał zawsze zbawienie swego narodu. We wszelkich sprawach narodowych chętnie brał udział, o czem świadczy najlepiej jego praca dziesięcioletnia w słowiańskim związku robotniczym, założonym r. 1872 w Ołomuńcu w tym celu, aby bronił, wspierał i wychowywał czeskich rzemieślników i robotników, skazanych aż do owego czasu na wynarodowienie zupełne. Na początku r. 1874 wybrany na starostę pomienionego związku, pełnił ten urząd aż do śmierci. — Pod jego zarządem związek zakwitnął i stał się nietylko ogniskiem rzemieślnictwa czeskiego, lecz także jednym z najważniejszych działaczy w narodowej organizacyi ołomunieckiej.—Żona Cz-a, Józefina (* 1840), od lat najmłodszych brała udział w ruchu narodowym. Wyszedłszy za Józefa Cz a, który wówczas był redaktorem Nowin Ołomunieckich, i zamieszkawszy w Ołomuńcu, znalazła tam rozległe pole dla pożytecznej działalności. Gdy mąż ratował się ucieczką przed więzieniem, ona ogłosiła wydawnictwo nowego czasopisma „Našinec" i kierowała niem umiejętnie aż do r. 1885, w którym odstąpiła je Aleks. Jiřičkowi, a uzyskane stąd 10 000 złr. ofiarowała na rzecz Domu narodowego w Ołomuńcu. Funduszem tym zarządza i aż do jej śmierci zarządzać będzie „Pierwsze czeskie Towarzystwo budownicze" które postawiło Dom narodowy, a po zgonie jej obejmie go Macierz Domu narodowego, której celem jest zachowanie tej instytucyi. W latach 1870 i 1874 Cz-owa była starostką Towarzystwa pań i panien czeskich w Ołomuńcu; po założeniu „Jednoty narodowej dla wschodnich Moraw", była zrazu agentką Ołomunieckiego damskiego jej wydziału, a ostatniemi czasy została prezydentką, zarówno w niej, jak i w dobroczynnym komitecie damskim. Po śmierci męża założyła stypendyum jego imienia w gimnazyum przeszowskiem, a wszelkie przedsięwzięcia, mające na celu dobro ojczyzny, cieszą się jej życzliwością i poparciem.—(„Ottův Slovník Naučný")

Czernojewicz, ob Arseniusz.

Czernowicki Jan (Czernovicenus, Czernovicius, po ojcu zwany także Sequenides) (* 1569—† 1633), słynny swego czasu wierszopis łaciński; w r. 1593 otrzymał stopień bakałarza w uniwersytecie praskim, w 1612 zaszczycony został herbem szlacheckim; do 1620 zasiadał w ra-

Digitized by Google

dzie miejskiej; w 1627, wskutek rozkazu cesarskiego, wywołującego z kraju dyssydentów, wyniósł się do Saksonii i zamieszkał tam w Pirnau. Współcześni uczeni wielce go wysławiali za jego wiersze łacińskie, które właściwie były centonami (ob. Cento), układanemi z klasyków rzymskich, mianowicie zaś z Wergiliusza. Pominąwszy pomniejsze próby tego rodzaju, wspomnimy tu „Decas augustissimorum ex amplissima florentissimaque archiducum Austriae familia imperatorum breviter Virgiliano carmine contexta“ (1605 r.). Więcej oryginalności okazał w dwóch późniejszych wielkich utworach: „De bello pannonico“ (1619) i „De irruptione militis Passaviensis in regnum Bohemiae ipsamque adeo Pragae minoris urbem libri duo“ (1620). Pierwszy z nich, opiewający walki przeciw Turkom na Węgrzech, od r. 1593 do 1605, napisany był na uroczystość koronacyi Fryderyka V, a skutkiem tego, po nieszczęśliwej bitwie białogórskiej, uległ konfiskacie i należy dziś do rzadkości bibliograficznych; drugi opisuje wyprawę na Czechy Wawrzyńca Ramé r. 1611. W obu jest wiele szczegółów zajmujących, ale styl ciężki i zawiły.—(Pelzl „Abbildungen böhm. und mähr. Gelehrten“ (1777) t. III str. 100—104). *

Czerny Jan, po łac. Nigranus, u nas Czarny (* około 1500—† 1565), starszy Jednoty bratniej, jeden z jej najżarliwszych obrońców i krzewicieli, znakomity mówca, zwany przez współczesnych „drugim prawie Chryzostomem“. Wskutek prześladowania religijnego ukrywać się musiał i tułać: przez niejaki czas bawił w Prusiech, w Królewcu, gdzie zyskał sobie względy księcia Albrechta, następnie w Polsce; w zastępstwie uwięzionego Jana Augusty, wespół z Czerwenką, sprawował zwierzchni zarząd Jednotą, a w r. 1558 był wybrany w niej na sędziego. Roku 1555 znajdował się na synodzie polskich dyssydentów w Koźminku i gorącą przemową posiedzenie zagaił. Z pism Cz-ego najważniejsze są zapiski o dziejach Jednoty od r. 1547—1552, zawierające się w VII i VIII foliancie archiwum Braci Czeskich. Ułożył także wiele pieśni nabożnych, z których dwie weszły później do kancyonału Szamotulskiego (1561 r.) („Ottův Slovník naučný“). *

Czerny herbu Nowina, ród szlachecki w Polsce. Członkowie rodu tego wywodzili się z Niemiec, pierwotnie zwali się Szwarc, pisali się później Szwarcenbergami z Witowic. Przypuszczeni do szlachectwa polskiego, od wieku XV piastowali różne urzędy ziemskie i w ekonomiach królewskich; w czasach późniejszych zajmowali stanowiska wybitniejsze. Cz. Piotr Jędrzej odprowadzał do Włoch królową Bonę, posłował na sejmie konwokacyjnym po śmierci Zygmunta Augusta, około roku 1589 został kasztelanem lubelskim.—Cz. Michał († ok. 1697), wnuk Jerzego, starosty białocerkiewskiego, syn Stanisława i Gawrońskiej, był naprzód kasztelanem oświecimskim, od r. 1694 sądeckim. W bezkrólewiu po Janie III trzymał stronę Contiego. Z Olszamowską miał kilka córek i synów: Józefa, Stanisława i Piotra.—Cz. Jędrzej († 1720), brat Michała, naprzód burgrabia krakowski, 10 listopada r. 1709 został kasztelanem sądeckim.—Cz. Stanisław († 1720), syn Michała kasztelana sądeckiego i Olszamowskiej, jako starosta parnawski podpisał z ojcem elekcyę Contiego; w r. 1715 otrzymał kasztelanię oświecimską i zmarł bezpotomnie. —Cz. Franciszek, syn Aleksandra i Bajerskiej, wnuk Bernarda, prawnuk Jerzego, starosty białocerkiewskiego, pisał się Szwarcenbergiem z Witowic, marszałkował na dworze prymasa Szembeka, 4 kwietnia 1739 został kasztelanem oświecimskim, w r. 1746 wojnickim. W r. 1760 kasztelanię złożył.—Cz. Franciszek († 31 października 1775), wnuk Michała, kasztelana sądeckiego, syn Piotra i Katarzyny Małachowskiej, w r. 1739 został kanonikiem krakowskim, w 1757 był audytorem biskupa Jędrzeja Załuskiego, trzymał probostwo w Golubiu, później w Sandomierzu; 20 listopada r. 1762 mianowany kustoszem koronnym, godność tę po upływie lat dwóch złożył.—Cz. Joachim († 1772), brat Franciszka, kustosza koronnego. D. 31 października r. 1754 został chorążym zatorskim i oświecimskim, w wojsku koronnem miał stopień podpułkownika, od r. 1762 generała majora. Podczas ruchu barskiego obrany został na miejsce Jerzego Marcina Lubomirskiego marszałkiem konfederacyi krakowskiej, należał do organizacyi generalności w Białej, która powierzyła mu missyę dyplomatyczną do Konstantynopola. Wyjechawszy w sierpniu r. 1771 z Presszowa, w którym wówczas rezydowała generalność, przez Wiedeń przybył do celu podróży, przez sułtana Mustafę przyjęty uprzejmie. Poselstwo to okazało się bezowocnem, nastąpiła bowiem rychło klęska roku 1772.—Ob. Paprocki „Herby rycerstwa pol.“; Bartoszewicz w „Enc. Org.“ (t. VI); Łętowski „Katalog“ (t. II, str. 163). W. S.

Czerny Jan, uczony czeski (* 1788 w Horzycach — † 1859 r. w Miletynie, gdzie był proboszczem katolickim). Naukę zawdzięczał własnej pracy, gorliwie zwłaszcza zajmował się matematyką i astronomią i prowadził korespondencyę naukową z Litrowem. Zbudował tellurium, które odtwarzało różne szczegóły ruchów ziemi, jak rozmaite trwanie dnia w różnych porach roku, odmiany księżyca, epoki zaćmień i t. p. Urządził hodometr, czyli przyrząd oznaczający długość przebytej drogi. Wydał też Tablice, ułatwiające rozumienie dziewięciu części mowy czeskiej (1825). S. K.

Czerny Karol (* 20 lutego 1791 w Wiedniu —† 15 lipca 1857 tamże), słynny pianista, kompozytor i pedagog muzyczny. Jego zdolności do muzyki rozwijały się tak wcześnie, że dzieckiem jeszcze będąc, ukończył całkowity kurs gry na fortepianie pod kierunkiem swego ojca, Wenzla Cz-go, zdolnego pianisty; następnie studyował przez czas pewien teoryę muzyki pod okiem Beethovena. Mając zaledwie 15 lat, był już wysoko cenionym nauczycielem fortepianu. Z wyjątkiem krótkich wycieczek do Niemiec, Francyi, Anglii i Włoch, prawie nie opuszczał Wiednia. Cały dzień udzielał lekcyj, wieczorami komponował. Do 1835 r.

Digitized by Google

C. nie odmawiał lekcyj nikomu, od tego wszakże czasu kształcił tych jedynie, którzy wybitne zdolności okazywali. Liczba jego uczniów jest olbrzymia; w ich gronie znajdowali się: Liszt, Döhler, Thalberg, Jaell i L. Meyer. Jako kompozytor, przewyższył płodnością prawie wszystkich muzyków. Liczba ogólna dzieł jego nie jest ustaloną; ostatnie dzieło wydane u Spitty w Wiedniu, p. t. „32 Exercitien", nosi liczbę „opusu" 848. Zważyć jednak trzeba, że C. nie wszystkie swe kompozycye oznaczał cyfrą opusową, równie też jak bardzo liczne układy fortepianowe wszystkich symfonij Beethovena, wielu Haydna, Mozarta, Spohra, różnych oratoryów, i t. d. O wiele jednak trwalsze znaczenie posiadają jego etiudy fortepianowe, zwłaszcza też: „160 achtaktige Übungen"; „Vorschule der Fingerfertigkeit" „Schule der Geläufigkeit", „Schule der Fingerfertigkeit", „40 tägliche Studien", „Schule des Virtuosen", „Schule der linken Hand", „Schule der Verzierungen" i „Schule des Fugenspiels". Etiudy Cz-go, przedewszystkiem zaś „Schule der Geläufigkeit", po dziś dzień znajdują się—niejako obowiązkowo—w rękach każdego z kształcących się systematycznie w grze na fortepianie. A. Pol.

Czerny (Černy) **Józef**, współczesny czeski leśnik i pisarz w tym dziale (* 1841 w łowiectwie Huta szklana, w lasach dobrzyskich). Po ukończeniu nauk poświęcił się leśnictwu; nabywszy praktycznych wiadomości podczas służby swej w zarządzie wielkich leśnictw, objął zarząd lasów w kilku znaczniejszych dobrach, jak Kniażyce, Zuklin, Waldheim. C. jest też przysięgłym ekspertem w przedmiocie leśnictwa i łowiectwa przy c. k. sądzie. Już jako młodzieniec brał udział w wydawnictwie Zabaw myśliwskch, jako też w układaniu Słownika myśliwsko-leśnego, razem z Franciszkiem Spatnym. W r. 1864 napisał i wydał dzieło o bażantnictwie. W r. 1881 wyszła jego Nauka leśnictwa dla gospodarzy, w 1882—84 Myśliwstwo w 6-ciu księgach. Umieszczał też liczne pouczające artykuły w czasopismach, a biorąc udział w obradach stowarzyszeń rolnych, przyczynił się do doprowadzenia lasów w Czechach do obecnego kwitnącego ich stanu. W r. 1885 przedsięwziął wydawanie obszernej Encyklopedyi leśnej. St. Rew.

Czerny Wincenty (* w Trutnowie d. 19 listopada r. 1842), spółczesny chirurg czeski. Do nauk przykładał się w Wiedniu, tamże był asystentem profesorów :Oppolzera, Arlta i Billrotha; w r. 1866 otrzymał dyplom doktorski, a po pięcin latach powołanym był na profesora zwyczajnego i dyrektora kliniki chirurgicznej we Freiburgu; w r. 1877 przeniósł się na takież samo stanowisko do Heidelberga. Napisał: „Beiträge zur operativem Chirurgie" i mnóstwo innych, ciekawych i cennych prac chirurgicznych, mieszczących się w czasopismach zawodowych. Dr J. P.

Czerny-Szwarcenberg Franciszek, profesor zwyczajny geografii na uniwersytecie Jagiellońskim (* 1 października 1847 r. w Krakowie), gdzie też ukończył studya gimnazyalne i uniwersyteckie. W r. 1871 uzyskał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii, w r. 1873 złożył we Lwowie egzamin nauczycielski z historyi i geografii na całe gimnazyum, poczem przez osiem miesięcy r. 1874 pełnił obowiązki suplenta, częścią w gimnazyum św. Anny w Krakowie, częścią przy wyższej szkole realnej we Lwowie. Następnie, celem oddania się szczegółowszym studyom w zakresie geografii, udał się, za wyznaczoną mu na to subwencyą rządową, na uniwersytet wiedeński, a potem lipski. W Wiedniu, gdzie spędził zimowe półrocze r. szk. 1874/5, słuchał głównie wykładów geografii prof. Simoniego, geologii prof. Süssa i meteorologii prof. Hanna. W Lipsku, gdzie przebywał przez dalsze trzy półrocza, słuchał wykładów geografii prof. Peschla i Delitscha, geologii prof. Crednera, astronomii prof. Brühnsa i astrofizyki prof. Zöllnera. Powróciwszy do Krakowa, habilitował się bezzwłocznie — z końcem października 1876 r.—na docenta geografii powszechnej na uniwersytecie Jagiellońskim. W r. 1877 został mianowany profesorem nadzwyczajnym, w r. 1886 zaś profesorem zwyczajnym tegoż przedmiotu. Od r. 1879 jest członkiem c. k. komissyi egzaminacyjnej krakowskiej dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich, a od stycznia 1892 r. piastuje nadto urząd dyrektora tejże komissyi. W wykładach swych uniwersyteckich obejmuje: ogólną geografię fizyczną, etnografię, historyę geografii, ogólną geografię handlową, geografię państw europejskich, geografię monarchii austryacko - węgierskiej, geografię Azyi, Afryki, Ameryki i Oceanii, wreszcie meteorologię i klimatologię.—Obok różnych recenzyj i sprawozdań, umieszczonych to w „Przeglądzie krytycznym", to w „Bibliotece warszawskiej", to w „Przeglądzie polskim", to w „Zeitschrift für wissenschaftliche Geographie", ogłosił drukiem: *a*) z historyi: 1) „Panowanie Jana Olbrachta i Aleksandra Jagiellończyków" (Kraków 1871, 8°, str. 140); 2) „Zawiązki państwowe i kościelne

Fig. 320. Czerny-Szwarcenberg Franciszek.

Digitized by Google

Czech, Polski i Węgier" (Kraków 1872, 8⁰, str. 178).—*b*) z geografii: 1) „Entdekungsgeschichte des Gabun - und Ogoweländer" (w „Zeitschrift der Gesellschaft für Erdkunde in Berlin" 1876); 2) „Die Wirkungen der Winde auf die Gestaltung der Erde" (1876, 48-y z. „Ergänzungshefte zu Petermanns Mitteilungen"); 3) „Zmienność klimatu i jej przyczyny" (Rozprawa drukowana w T. IV „Rozpraw wydziału mat.-przyr." Akademii umiejętności w Krakowie 1877); 4) „Zarys geografii fizycznej oceanu" (w „Przewodniku naukowym i literackim" Lwów 1877, zeszyt styczniowy i lutowy); 5) „Znaczenie lasów zwłaszcza w górach i dla gór" (w T. III „Rocznika Towarzystwa Tatrzańskiego", 1878); 6) „Handel ludźmi w Afryce" w „Niwie" zeszyt lipcowy, 1878); 7) „Die Geographie auf der Weltaustellung in Paris 1878" (w „Deutsche Rundschau für Geographie u. Statistik", 1879); „O wytwarzaniu się gór" (w T. IV „Rocznika Towarz. Tatrzańskiego", 1879); 9) „Die Veränderlichkeit des Klima und ihre Ursachen" (Wiedeń, Pesst i Lipsk 1881); 10) „Zarys rozwoju wiedzy o ziemi na tle historyi odkryć geograficznych" (Warszawa 1881, stron 166); 11) „Bericht über den Stand der geographischen Arbeiten in Polen" (w „Zeitschrift für wissenschaftliche Geographie" 1881); 12) „Dzisiejszy stan geografii, jej badań i wiadomości" (w „Bibliotece warszawskiej" 1882, zeszyt lutowy); 13) „Kongres geograficzny i wystawa w Wenecyi" (w „Bibliotece warszawskiej" 1882, zeszyt kwietniowy); 14) „Charakter dzisiejszych wypraw do Afryki" (w „Niwie" 1882, zeszyt kwietniowy); 15) „Projektowane morze w Saharze algiersko-tunetańskiej" (we „Wszechświecie" 1882, Nr 11 i 12); 16) „Kolej św. Gotarda i jej znaczenie" (w „Niwie" 1882, zeszyt listopadowy); 17) „Chiny" Richthofena (w „Niwie" 1883, zeszyt lutowy); 18) „Dzisiejsza prognoza meteorologiczna" (w „Niwie" 1883, zeszyt marcowy); 19) „Tonkin" (w „Przeglądzie polskim" 1884, zeszyt marcowy); 20) „Egipt i Mahdi w Sudanie" (w „Przeglądzie polskim" 1884, zeszyt marcowy); 21) „O wpływie wielkich odkryć geograficznych na Polskę i jej oświatę w XVI w." (Referat na zjazd im. Kochanowskiego, 1884 w T. V „Archiwum komissyi literackiej Akademii Umiej."); 22) „Jaskinie lodowe" (w „Przeglądzie polskim" 1884, zeszyt wrześniowy); „Rossya w Turkiestanie" (w „Przeglądzie polskim" 1884, zeszyt październikowy i listopadowy); 24) „Obce pierwiastki w cywilizacyach Ameryki starożytnej" (w T. XIII „Rozpraw wydziału filolog. Akad. Umiej. w Krakowie" 1886); 25) „Mierniki wartości w przestrzeni i czasie" (w „Ateneum warszawskiem" 1887); 26) „Ogólna Geografia handlowa" (Kraków 1889, str. 519; dzieło wydane zasiłkiem Akademii Umiejętności w Krakowie); 27) „Ostatnia podróż Stanleya" (w „Przeglądzie polskim" 1890, zeszyt grudniowy).

Czerny Adolf, współczesny literat czeski (* 19 sierpnia 1864 r. w Hradcu Kralowym, gdzie obecnie jest naucz. semin. nauczycielskiego. W 1884 zwiedził Łużyce i, pociągnięty urokiem osobistości Michała Hórnika, postanowił pracować dla narodku serbo-łużyckiego. W 1889 zwiedził Kraków, Częstochowę, Warszawę, Petersburg i czas pewien bawił na Litwie, w powiecie Dziśnieńskim, gdzie zebrał garstkę pieśni i melodyj ludowych. Wyjeżdżając przynajmniej raz w roku do Łużyc i bawiąc tam czas dłuższy, bierze żywy udział w pracy narodowej i literackiej Serbów łużyckich, pisząc dłuższe prace i krótsze artykuły do „Czasopisma Maticy", „Łużicy" i kalendarzy. Z większych prac wydał w nich i w osobnych odbitkach trzy zbiory pieśni łużycko-serbskich (1888, 1894), dalej „Wobydlenie Łužiskich Serbů" (Budyszyn 1889, przekład polski dra J. Karłowicza w „Wiśle" 1889, p. t. „Zagroda łużycka"), „Mythiske byłosie łužiskich Serbow" (Budyszyn 1893; przekład polski Bron. Grabowskiego w „Wiśle" 1894 i 1895). Dla czasop. „Łužica" przełożył wiele poezyj i powiastek czeskich, jedną polską (Bałuckiego), nadto napisał wiele artykułów, między innemi „Aloizy Gonzaga Żołkowski", oraz referatów. Przełożył także na łużycki „Pieśni wieczorne" W. Halka (Budyszyn 1888). Po czesku wydał „Lužické Obrázky" Praga 1890), „Svatba u lužických Srbů" (1893), „Různé listy o Lužici", feljetony i drobne szkice (1894); napisał cały szereg artykułów o rzeczach łużyckich. Na tle wspomnień z Litwy skreślił dwa obrazki: „Przy czytaniu Dziadów" (Svět, 1890) i „Wspomnienia z Litwy i Białej Rusi" (tamże 1894). Tłómaczy także na czeski poezye łużyckie: Zejlera i Ciszinskiego (Barty); „Wybór pieśni Jędrzeja Zejlera" wyszedł świeżo nakładem Akademii czeskiej.—Po polsku wydał „Pieśni białoruskie z powiatu Dziśnieńskiego gubernii Wileńskiej" (Kraków 1894, w „Zbiorze wiadomości antrop.") oraz kilka artykułów i referatów w „Wiśle" i „Świecie", między innemi „Za pieśnią łużycką, notatki z wędrówek po Łużycach" (Wisła V).—W r. 1894 Czerny został współpracownikiem komissyi antropol. Akad. w Krakowie. B. Gr.

Czernyszew Grzegorz, założyciel rodziny hrabiowskiej tego imienia, pokojowy sługa Piotra I, o którym poseł hiszpański w Petersburgu de-Lydia pisał, że był „o tyleż sprytnym, śmiałym, na każde skinienie swojego pana ślepo posłusznym, o ile chciwym, obłudnym i pałającym nienawiścią ku cudzoziemcom". Trzej jego synowie: Iwan, Piotr i Zacharyasz, należeli do liczby najsznakomitszych działaczy politycznych za panowania Katarzyny II: pierwszy, jako generał-feldmarszałek, prezes admiralicyi i członek akademii nauk; drugi jako senator; trzeci wreszcie (* 1722—† 1784 w Moskwie), feldmarszałek i główno dowodzący wojskami, był pierwszym generał-gubernatorem Białorusi po rozbiorze 1772 roku i na stanowisku tem pozostał do r. 1782.—Znany pisarz P. N. Batiuszkow, w dziele „Бѣлоруссія и Литва" (Petersburg 1890, str. 316—322) tak się wyraża o celniejszych rozporządzeniach i czynnościach za generał - gubernatorstwa Zacharyasza Cz-a: „Po pierwszym rozbiorze Polski, przyłączona do Rossyi część Białorusi podzieloną została, pod namiestnictwem, na dwie gubernie: Mohylewską i Połocką, przyczem Statut Litewski i Prawo magdeburskie zastąpiono w roku 1775

Digitized by Google

ogólnemi ustawami państwa. Pod rządami Cz-a zapoczątkowaną została czysto-ruska własność ziemska przez nadanie najznakomitszym dygnitarzom państwa dóbr i włości, zabranych na skarb państwa. Sam Cz. otrzymał Czeczersk, książę Potemkin—Krzyczew, Rumiańcow—Homel, Zorics—Szkłów, Golicyn — Propojsk, Sałtykow—Ciecierzyn, Osterman — Strzeszyn, Passek—Bujnicze, Turczaninow—starostwo Zabłockie. Pod względem wyznaniowym nowo nabytą część Białorusi podzielono pomiędzy dyecezye prawosławne: Białoruską (do której przyłączono prowincye Mohilewską, Orszańską, Mścisławską, Rohaczewską) i Pskowską (obejmującą prowincye Witebską, Połocką i Dzwińską, przyłączone w roku 1795 do dyecezyi Mohilewskiej). Wydano zaraz w roku 1772 ukaz o uregulowaniu spraw unickich i zasłonieniu unitów od zamachu katolików. Ci ostatni, na mocy ukazu 1773 roku, poddani zostali władzy nowo-kreowanego biskupa, który zależeć miał odtąd, nie od Rzymu, lecz od cywilnego Justiz-kollegium w Petersburgu. Pierwszym takim biskupem był kanonik wileński, Bohusz-Siestrzeńcewicz. W r. 1778 założono w Mohilewie seminaryum katolickie i wprowadzono do niego, jako przedmiot obowiązujący, język ruski. Nauki w zakładzie wykładane były według planu zatwierdzonego przez Cesarzową Katarzynę. J. T. H.

Czernyszew Aleksander (* 1785 – † 1859), książę, minister wojny od 1832 do śmierci, nauki pobierał w korpusie paziów, do wojska wstąpił w roku 1802 i odbył całą kampanię francuską w sztabie, od Austerlitz do Friedlandu. Po zawarciu pokoju w Tylży używany był niejednokrotnie przez cesarza Aleksandra I do poufnych porozumiewań się z Napoleonem I, i tu wykazał niepospolite zdolności jako dworak i dyplomata. Najświetniejszy to okres w jego życiu. W raportach ambasadora francuskiego w Petersburgu, Caulaincourt'a, do Talleyranda z r. 1810 młody i przystojny pułkownik, adjutant Cesarza, przedstawiony był jako najgorętszy wielbiciel Napoleona, mówiący po francusku poprawniej „niż rodowity paryżanin, salonowiec pełen oględności, przenikliwy i dyskretny". Napoleon bliżej ocenił te zalety podczas kampanii 1809 r., kiedy Cz. pośredniczył w nader drażliwej sprawie przyłączenia cząstki Galicyi do Rossyi i rozszerzenia granic księstwa Warszawskiego. W Paryżu w r. 1810 działalność Cz-a pół urzędowa, pół pokątna, ściągnęła na siebie podejrzenia ministra policyi Savarego. W kółkach wątpliwie arystokratycznych zwano Cz-a „wielkim zjadaczem serc niewieścich", pomimo, że w obcowaniu był: „suffisant, fat, mielleux, et par conséquent très fade" (Hrabina Choiseul-Gouffier w „Reminiscences" str. 13). Savary nie taił jednak przed Napoleonem, że w niektórych sferach ministeryalnych Cz.'ma wpływ za wielki, że stał się „une petite puissance" („Mémoires du duc de Rovigo", V, 124). W czasie wojen 1812—1818, na kongresach wiedeńskim i werońskim, we wszystkich niemal podróżach i wycieczkach Cesarza Aleksandra I, Cz. znajdował się przy boku swego monarchy; towarzyszył mu również w r. 1825 na południe Rossyi i był przy jego zgonie w Taganrogu. Tytuł hrabiego otrzymał dopiero od cesarza Mikołaja I, w r. 1826; tytuł książęcy w r. 1841. Na stanowisku ministra wojny, od r. 1832, wtajemniczony bywał we wszystkie sprawy dyplomatyczne, dotyczące ścisłego przymierza z Prusami i Austryą przeciwko Europie zachodniej (ob. S. S. Tatiszczewa „Императоръ Николай и иностранные дворы" Petersburg 1889). Ale na rozgłośnym przeglądzie wojsk w Kaliszu we wrześniu 1835 roku obecnym nie był, zaćmiony na razie w kwestyach specyalnie-wojskowych przez hr. Paszkiewicza. Stanowisko Cz-a po tym zjeździe zachwiało się nawet, gdy na jaw wyszły zjadliwe krytyki sztabowców pruskich, odnoszące się do niektórych szczegółów administracyi wojskowej i niezwykłego rygoru frontowego (ob. L. Schneider: „Kalisch im September der Jahres 1835" Berlin 1835 i „Aus meinem Leben", Berlin 1879; nadto C: von Decker „Die Truppenversammlung bei Kalisch", Królewiec 1835). Utrzymał się jednak Cz., dzięki stale okazywanej mu przychylności królów Fryderyka-Wilhelma III-go i Fryderyka-Wilhelma IV-go, oraz protekcyi cesarzowej Aleksandry Teodorówny. Historycy wszakże, tak rossyjscy, jak i zagraniczni (ob. Tatiszczewa op. cit., str. 373), wiele winy zwalają na Czernyszewa za ujemne resultaty kampanii krymskiej 1853—55. — (Porównaj Jominiego „Etudes sur la guerre de Crimée", Petersburg 1878). J. H. T.

Czernyszew Teodozy, syn Mikołaja, geolog rossyjski (* 1856 r. w Kijowie). Ukończywszy kursa gimnazyalne, wszedł do służby morskiej, w roku wszakże 1876 opuścił ją i wstąpił do instytutu górniczego, w którym przepędził cztery lata. Następnie udał się na Ural, gdzie, pod kierunkiem profes. Müllera, brał udział w nakreśleniu mapy zachodniego stoku tych gór. W r. 1882 został młodszym, a w 1885 starszym geologiem w korpusie geologicznym. Prace jego należą do zakresu paleontologicznego, a w ogóle do geologicznego. Pisał o formacyi dewońskiej w Rossyi (1884), o faunie dewonu niższego (1885), o permskim wapieniu kostromskim (1885), o faunie średniego i górnego dewonu (1887), o sylurze i dewonie uralskim (1883), o geologii Uralu w ogólności i t. p.

Czerokezy, Czerokowie, Czyrokowie, Czulakowie, plemię Indyan amerykańskich, należące do tak zwanej gałęzi Apalackiej; w epoce odkrycia Ameryki zamieszkiwało południowo-wschodnie okolice gór Allegańskich, gdzie dziś styka się granica północna stanów Georgii i Karoliny Południowej. Z dawniejszego życia Cz-ów wiadomo, iż byli oni narodem w części rolniczym i osiadłym; osady swe budowali prawidłowo, pozostawiając w środku rozległy plac czworokątny, przy którym stały najznakomitsze chaty, w pobliżu zaś wznosiła się piramida, do 8 m. wysoka i tyleż metrów w średnicy mająca, zbudowana z kamienia i gliny i służąca na przechowywanie ognia; zwała się też „domem ciepła". Budzące tyle interesu „Mountbuilders", tj. sztuczne pagórki, Cz. świadomie przy-

Digitized by Google

pisują swoim przodkom, podczas gdy inne plemiona zatraciły tradycyę co do ich powstania i przeznaczenia. Uprawiali różne gatunki zboża i przy rozdziale plonu kierowali się zasadami patryarchalnej wspólności; wznosili bowiem przed śniwami wielki śpichlerz zapasowy, do którego każde gospodarstwo zsypywało pewną ilość płodów rolnictwa, taką mianowicie, jaką za zbywającą od własnych potrzeb uważało. Z zapasów w ten sposób zgromadzonych czerpać mógł każdy, gdy zużył już własne; oprócz tego służyły one na przyjęcie gości, a także jako opatrzenie dla udających się na wojnę lub na dalsze wyprawy. Wierzenia religijne Cz-ów były wspólne z wielu in. plemionami; czcili oni naturę w rozmaitych jej przejawach: słońce, księżyc, gwiazdy, wiatr, chmury, pioruny; najwyższym kapłanem był tak zwany „honudeunt", czarownik, wywoływacz deszczu i pogody, przepowiadacz przyszłości, odczyniacz uroków; dziwaczny strój, złożony z dziobów ptasich, rogów bawolich, piór, masek, skór zwierzęcych, wyróżniał go od innych współmieszkańców. Godność honudeuntów była u Cz-ów dziedziczną, skoro jednak piastujący ją poczęli wyzyskiwać najbezwstydniej dla własnej korzyści, oburzona ludność powierzyła ją innemu rodowi. Powszechną była wiara, że dusza ludzka odbywa po śmierci częste wędrówki, i z każdej takiej podróży powraca na ziemię coraz doskonalszą.—Stosunek Cz-ów do osadników europejskich był zrazu przyjazny, tak dalece, że około r. 1730 uznali nawet nad sobą władzę Anglików, później jednak (nie bez winy Europejczyków) wybuchła krwawa walka, z obustronnem okrucieństwem przez lat 4, od 1759 do 1763, prowadzona. W wojnie o niepodległość trzymali stronę Anglików, później wszakże poddali się Stanom Zjednoczonym. W owej-to epoce zaszły zmiany w poglądach na tuziemców: dotąd bowiem panowało ogólne i, zdaniem wielu, bardzo naturalne przekonanie, że z chwilą zajęcia Ameryki i jej kolonizacyi przez Europejczyków, biali są jedynymi panami tej ziemi; teraz jednak zbudziło się sumienie powszechne i w poczuciu sprawiedliwości orzekło, że Indyanie, jako lud pierwotny, mają, bądź co bądź, pewne prawo do ziemi. Takie zapatrywanie się na tę sprawę było przyczyną, że, za prezydentury Waszyngtona, Stany Zjednoczone pozawierały układy z rozmaitemi szczepami Indyan i przyznały im prawo posiadania zajmowanych obszarów. Gdy w następstwie wynikł z tego powodu spór między stanem Georgii a Cz-zami, najwyższy sąd Stanów Zjednoczonych orzekł, że Cz-ów uważać należy za państwo, z którem rząd Stanów zawarł układ i które na równi z innemi narodami traktowane być winno. Później jednak zmieniły się znowu te pojęcia i Indyan nie uważano już za obce państwa lub ludy, lecz za „domestic dependent nations". Dziś Cz. należą do najbardziej cywilizowanych między pierwotnemi ludami amerykańskimi. Mieszkają oni w dwóch terrytoryach: jedno leży w stanie północnej Karoliny, tj. w dawnem ich siedlisku, i tu ostatni spis z r. 1890 naliczył ich 2 885 dusz; drugie zaś—w tak zwanem Terrytoryum Indyan na zachód od rz. Mississippi, w dorzeczu średniego Arkanzasu. Wysiedlono ich tu około 1838 r. i dziś ludność ich dochodzi do 22 000 głów (1890). Między Indyanami tego terrytoryum zajmują Cz. najpierwsze miejsce i poczynili znakomite postępy w cywilizacyi: uprawiają zboże i jarzyny, plantują bawełnę, trudnią się hodowlą zwierząt domowych, mają własne szkoły, których liczba z każdym rokiem wzrasta. Posiadają własny zarząd i wspólnie z sąsiedniemi plemionami tworzą rodzaj federacyi, której organizacya wzorowała się na urządzeniach państwowych Stanów Zjednoczonych. Sejm prowincyonalny zbiera się corocznie w mieście Tahlequah, które leży w obszarze zasiedlonym przez Cz-ów; zbierają się nań przedstawiciele wszystkich plemion „Terrytoryum". W ogóle Cz. ubierają się po europejsku, wielu z nich włada językiem angielskim; wyznają protestantyzm, mają własne kościoły, drukarnie i odrębny alfabet, ułożony w 1821 r. przez niejakiego Guessa. Liczba Cz-ów zmniejsza się statecznie, głównie skutkiem tego, że wraz z cywilizacyą porzucają swój język i przez mieszane małżeństwa giną już w następnem pokoleniu.—Powszechnie obserwowany fakt, że ludy dzikie, które następnie przyjęły cywilizacyę, giną prędzej, niż te, które jej nie przyjęły, stosuje się i do Cz-ów. Jakoż grupa mieszkająca w stanie Karoliny Południowej znika daleko szybciej niż ta, która znajduje się w „Terrytoryum". And. S.

Język Czerokezów albo *Czeroków* jest jednym z tak zwanych języków wcielających, tj. włączających przedmiot czyli objekt zdania w formę słowa, albo raczej w wyrażenie słowne, które w swej postaci złożonej przedstawia całe zdanie; pozostałe zaś części zdania bliżej je tylko wyjaśniają (ob. W „Encykl." t. I, 276 a). Pod względem fonetycznym język Cz. posiada spółgłoski ciche czyli niedźwięczne: *k, c, t, s*, a nie ma odpowiednich im głośnych: g, dz, d, z. Z połączeń spółgłoskowych spotykają się tylko: sk, st, kw, chn, ńk, tl. Wyrazy kończą się na samogłoski lub na spółgł. nosową *ń*. Tworzą się zaś z pierwiastków, zwykle jednozgłoskowych, za pomocą pewnych przyrostków określających, przydanych na początku lub na końcu, np. od cy-lu-jaska 'ja rąbię' tworzy się rzeczow. ka-lu-jasti 'siekiera', od cy-nela 'ja mieszkam'—ata-nel-ö 'mieszkanie' i t. p. Prócz tego są i wyrazy utworzone przez złożenie lub zestawienie ze sobą dwu osnów lub wyrazów; np. z wyrazów: kata 'ziemia' i kuku 'butelka' powstaje katakuku 'ziemna butelka' t. j. 'dzbanek gliniany'; z ama 'woda' i ekwochi 'wielki': amekwochi 'woda wielka' tj. 'morze' itp. Zaimek osobowy w znaczeniu podmiotu osobno się nie wyraża, ale tylko jako przedrostek dodany na początku bądź słowa, bądź rzeczownika lub przymiotnika; np. cy-neka (tsineka) 'ja mówię', hi-neka 'ty mówisz'; cy-skaja 'ja jestem mężem', hi-skaja 'tyś mężem' itp. Liczba podwójna i mnoga mają oddzielne przedrostki zaimkowe; nadto w osobie 1-ej l. podw. inaczej się wyraża 'my dwaj', gdy znaczy 'ja i ty' (włączająco), a inaczej, gdy 'ja i on'

Digitized by Google

(wyłączająco): ini-neka 'ja i ty mówimy', osti-neka 'ja i on mówimy'; ini-skaja 'myśmy dwaj, tj. ja i ty, mężowie', osti-skaja 'myśmy dwaj, t. j. ja i on, mężowie'; podobnie w liczbie mnogiej 'my' innym się oddaje przedrostkiem, gdy znaczy 'ja i wy' (iti-neka; iti-skaja), innym zaś, gdy wyraża 'ja i oni' (otsi-neka; otsi-skaja). Pomiędzy imionami język Cz. odróżnia dwie kategorye: nazwy istot i nazwy przedmiotów nieżywotnych i przy każdej z tych kategoryi w odmienny sposób uwydatnia liczbę mnogą; przy imionach żywotnych licz. mnogą oznaczają przedrostki *ani-*, *uni-*, a przy nieżywotnych: *ti-*, *te-*(t-), *c-*(ts-) (przed *o*, *u*, *e*); np. acucu (atsutsu) 'chłopiec', l. m. ani-cucu; askaja 'mąż', l. m. ani-skaja; tlukuń 'drzewo', l. m. te-tlukuń; kutusi 'góra', l. m. ti-kutusi; ekwoni 'rzeka', l. m. c-ekwoni i t. p. Form deklinacyjnych, odpowiednich naszym odmianom przypadkowym, odróżnić można trzy, t. j. mianownik, dopełniacz i biernik: każdy z nich poznaje się po miejscu, jakie w zdaniu zajmuje. Przymiotnik w znaczeniu atrybutu, czyli określenia, kładzie się przed rzeczownikiem i nawet przyjmuje przedrostek oznaczający licz. mnogą, który już przed rzeczownikiem może się nie powtarzać; np. ekwachi tlukuń 'wielkie drzewo', c-ekwachi te-tlukuń 'wielkie drzewa': asi seti 'dobry orzech włoski', c-asi seti 'dobre orzechy włoskie' i t. p. Przymiotnik gdy jest orzeczeniem, ma znaczenie słowa; łącznika nie ma w tym języku. Słowo za pomocą pewnych określających przystawek, dodawanych do pnia, otrzymuje wszelkie odmiany pojęć, jakie do form słownych w językach europejskich wprowadzają różne przyimki w połączeniu ze słowami, lub też inne wyrazy; np. od pnia *ne* 'mówić' (cy-ne-ka 'ja mówię') tworzy się: cy-ne-isticha 'mówię dla tego'; cy-ne-cecha 'rozmawiam', tj. 'mówię do niego', cy-ne-ceka 'idę mówić'; cy-ne-cychicha 'przychodzę mówić'; cy-ne-cylocha 'mówię powtórnie' i t. p. Obfite są również sposoby wyrażania czasów i trybów. Czynność trwała ma 5 odmiennych form, a m. cy-neka 'mówię' (aoryst), cy-nekoi 'mówię zwykle, albo w pewnych okolicznościach', cy-nekei 'mówiłem głównie', cy-nekoki 'mówiłem, że to zauważono', cy-nekesti 'będę mówił'. Podobne względy uwydatniają się różnemi formami w czasie przeszłym (perf.) i w przyszłym. Prócz tego osobne istnieją formy (5), wyrażające uzdolnienie do pewnej czynności (aki-netsata, aki-netsatoi...), formy wyrażające możność działania wprost (jö-kineisti 'mogę mówić'), lub możność działania przy pewnym warunku, i in. Odmiana słowa, czyli pnia słownego w połączeniu z osnową zaimka osobowego, bywa albo prosta, bezprzedmiotowa, gdy słowo nie ma dołączonego dopełnienia czynności słowem wyrażonej; albo też odmiana jest złożona, przedmiotowa, gdy owo dopełnienie jest przywiedzione i, do formy słownej wcielone, tworzy z nią jedno wyrażenie; np. w konjugacyi prostej: cy-neka 'mówię', hi-neka 'mówisz', ka-neka 'mówi' itd.; w konjug. złożonej: kö-jalöicha 'ja wiążę cię', itsö-ja-loicha 'my wiążemy cię', te-tsö-jalöicha 'ja wiążę was' i 'my wiążemy was' itd. Osobne też istnieją formy słowa na stronie biernej. W liczeniu panuje system dziesiątkowy; liczebniki od 1 do 10-u: 1 sakwo, 2 tali, 3 coi (tsoi), 4 nöki, 5 chiski, 6 sutali itd. tworzą następnie formy złożone dalszych liczebników. — Ob. Fryd. Müller „Grundriss der Sprachwissenschaft" t. II, 223 nst. (Wiedeń 1882); „Seventh annual report of the Bureau of Ethnology 1885 — 1886" (Waszyngton 1891), gdzie pomieszczona jest praca J. W. Povella (dyrektora tej instytucyi), przedstawiająca rodziny językowe tubylczych plemion całej części Ameryki Północnej, położonej na północ od Meksyku. A. A. K.

Czerówka, Kanianka, ob. Cuscuta.

Czerpadło, zwane także wybijakiem, naczynie do czerpania i przelewania cieczy z jednego zbiornika do drugiego. Jest to kubeł bez pałąka, obsadzony na długim drążku. Przelewanie (wybijanie) odbywa się przy pomocy szerokiej rynny, której spadek regulowany jest przez długą drewnianą podkładkę. Drążek czyli trzon C-ła, opierany na tej samej podkładce i prowadzony na dugę, unosi pełne naczyńko, a wprawnym obrotem rączki wylewa się płyn do rynny. R. M.

Fig. 321. Czerpadło

Czerpak, ogólna nazwa narzędzi drewnianych lub metalowych, służących do zaczerpywania wody i materyałów płynnych, lub też wydobywania z nich części stałych zawieszonych, wreszcie do wydobywania z dna rzek i kanałów piasku, żwiru, ziemi i kamieni. — Bez względu na przeznaczenie i wielkość, Cz. występuje albo w formie narzędzia pojedyńczego i wtedy zowie się ręcznym, lub też składa się z całego systemu elementów pojedyńczych, odpowiednio w całość połączonych, działających przy współudziale maszyny, i wtedy zowie się mechanicznym (ob. Draga, tamże i więcej złożone konstrukcye czerpaków pojedyńczych, mechanicznych). Najprostszą formą Cz-a ręcznego jest wiadro drewniane, zwyczajnej klep-

Digitized by Google

kowej roboty, osadzone na długim drągu, używane przez woziwodów do czerpania wody z rzek. Cz-i ręczne, używane w przemyśle, są różnorodnej formy i wielkości, zwykle metaliczne. Używane do wydobywania ziemi, piasku i żwiru z dna rzek, wyrabiają się z blachy żelaznej, są formy łopatkowatej, o zagiętych z trzech stron brzegach, a z czwartej strony zwykle ostro zakończone. Ścianki takiego Cz-a są podziurkowane dla swobodnego odpływu wody, odpowiednio zaś umocowany drąg służy do opuszczania i podejmowania narzędzia. Cz-i tego rodzaju przy większych rozmiarach bywają poruszane za pomocą windy i kołowrota (ob.). Przy wydobywaniu z dna rzek i kanałów gruntów lekkich, mady, błota, używają czerpaków złożonych z worka, osadzonego na żelaznej obręczy, przymocowanej do drąga. E. D.

Czersk, dawniej miasteczko i stolica ziemi Czerskiej, najobszerniejszej w województwie Mazowieckiem, dziś osada w gubernii Warszawskiej, powiecie Grójeckim, na lewym brzegu Wisły, której koryto znacznie się z biegiem czasu od Czerska oddaliło. Jest siedliskiem urzędu gminy, która w d. 1 stycznia 1893 r. liczyła 5 339 m-ców, sama zaś osada miała zaledwie 513 m-ców, w tej liczbie 234 mężczyzn i 279 kob., 97.7% katolików, 1.5% żydów, reszta prawosławnych i protestantów. Czas założenia Cz-a nie jest wiadomy, w każdym razie osada ta należy do bardzo starożytnych; jeszcze o Warszawie nie było wiadomości, kiedy Cz. był już grodem warownym a później stolicą udzielnych książąt Czerskich. Konrad I ks. mazowiecki, stryj małoletniego Bolesława Wstydliwego, więził Henryka Brodatego na zamku tutejszym w 1228 r., a następnie osadził i Bolesława z matką Grzymisławą, lecz małżonka Henryka, św. Jadwiga, przybyła do Cz-a i prośbami uwolniła męża, wyjednała zgodę z Konradem i związkami ją familijnemi wzmocniła. Po śmierci Ziemowita I 1263 r. Mazowsze zostało podzielone między synów jego: Bolesława, który otrzymał księstwo Płockie, i Konrada II, który został pierwszym księciem Czerskim (D x Cirnensis). Z początku jako stolica księstwa i gród sądowy, Cz. wzrastał w ludność i zamożność, lecz w XIV wieku począł upadać i dla tego książę Janusz, chcąc miasto przyprowadzić do dawnego stanu, przywilejem z r. 1386 przeniósł je z prawa polskiego na chełmińskie i różnemi swobodami obdarzył. Przyczyny stopniowego upadku Czerska szukać należy, częścią w przeniesieniu rezydencyi książąt do Warszawy, częścią zaś w odsuwaniu się koryta Wisły, skutkiem czego osada traciła poniekąd warunki swego bytu i rozwoju. Z czasem miasto, które niejednokrotnie opierało się napadom Jadźwingów i Litwy, opustoszało powoli; kollegiatę i prebendy przeniesiono do Warszawy, a książęta, zaprzestawszy tu mieszkać, pisali się tylko „Dominus et haeres Czernensis". Po wygaśnięciu książąt mazowieckich Mazowsze zostało przyłączone do Korony

Fig. 322. Ruiny zamku w Czersku.

Digitized by Google

w 1526 r., a Cz. wszedł w skład dóbr, stanowiących oprawę królowej Bony, która tu czasem przemieszkiwała. Były tu dwa kościoły: św. Jana i św. Piotra przy zamku, oraz sławna winnica na górze zamkowej, wzbogacona szczepami, z Włoch przez Bonę sprowadzonemi. Szczycił się też Cz. piwem „czerskiem", znanem ze swej dobroci w całej Polsce. Częste pożary, szybki wzrost Warszawy, jako stolicy rzeczypospolitej, a nareszcie wojna szwedzka za Jana Kazimierza zdecydowały ostateczny upadek miasta. Po rozbiciu Szwedów pod Warką, oddział ich, zostający pod dowództwem margr. Badeńskiego, zamknął się w zamku tutejszym i, zamierzając bronić się w nim, spalił bliższą część miasta; zgorzał wówczas kościół parafialny i kościół św. Ducha ze szpitalem. W tym też czasie Rakocy i Kozacy zapędzili się aż pod Cz. i wtedy spłonął kościół św. Jakóba oraz całe prawie miasto, z którego zaledwie 20 domów pozostało. Lustracya po wojnie szwedzkiej w 1660 roku znalazła miasto w stanie opłakanym, podobnie i lustracye z 1765 r. i 1789 r. Do ostatnich czasów rzeczypospolitej miał Cz. swego kasztelana większego, i starostę grodzkiego; sądy czerskie, przy których liczna była palestra, po zaborze pruskim przeniesiono do Góry-Kalwaryi. Ratusz podupadły rozebrano; starożytne kościoły: św. Piotra w zamku, św. Jakóba za miastem, oraz św. Ducha i Wniebowzięcia Matki Boskiej w mieście legły w gruzach. Z zamku wieże jedynie pozostały i stosy gruzów, tak, że Cz. teraźniejszy tylko w śladach i szczątkach ruin zachował wspomnienia swej przeszłości. Parafialny kościół Przemienienia Pańskiego wzniesiony został na miejscu spalonego przez Szwedów; odbudował go w 1805 r. rząd pruski, zabrawszy należącą do probostwa wieś Linin. Parafia Cz-a należy do dekanatu Górno-kalwaryjskiego; sąd gminny okręgu I znajduje się także w Górze-Kalwaryi.—Porówn.: „Słownik Geograficzny"; „Encyklopedya Orgelbranda większa"; „Starożytna Polska Balińskiego i Lipińskiego"; „Dzieje Mazowsza za panowania książąt" Kornela Kozłowskiego (Warszawa 1858); „Akta sądowe ziemi czerskiej" J. T. Lubomirskiego (Warszawa 1880). And. S.

Czerska kasztelania. Powstała prawdopodobnie za czasów Polski pierwotnej; w r. 1224 był kasztelanem Cz. Piotr Pilch, w 1239 r. Mikołaj Wąż z Dobrzankowa, 1295 r. Stanisław, 1340 roku Tomasz, 1407 — 1431 Sławiec z Boglewic, 1432 — 1433 Jan z Białej łąki, 1436 — 1452 Wigand z Powsina, 1452 — 1461 Jan z Boglewic, 1464—1468 Mikołaj Wąż z Bogatej, 1470 — 1477 Jakób z Goszczańcic, 1483 — 1489 Dzierżysław z Boglewic, 1499 Jan Zamieński, 1504 Aleksy z Nadarzyna, 1545 Floryan Parys, 1547 Piotr Okuń z Grodziska, 1791 Tomasz Ostrowski, po nim Walery Sobolewski.—Ob. „Kodeks dyplomatyczny ks. maz." (Warszawa 1863); „Księga ziemi czerskiej" (Warszawa 1879, str. 99). W. S.

Czerska ziemia (terra, districtus). Po inkorporacyi Mazowsza w r. 1526 była jedną z dziesięciu ziem księstwa v. województwa Mazowieckiego. Rozciągała się po obu brzegach Wisły, miała 73 m. □, dzieliła się na powiaty: Czerski, Grójecki, Warecki. Należała do dyecezyi poznańskiej, z wyjątkiem parafii sapilickich, wchodzących w skład biskupstwa Krakowskiego. W XVI wieku miała parafii 12, miast i miasteczek 22, łanów kmiecych 3 434, łanów szlachty zagrodowej 209. Biskup płocki posiadał dobra Łaskarzew, arcybiskup gnieźnieński Konary, benedyktyni płoccy Przybyszew, Wyśmierzyce i Jeziornę. Najdawniejszy klasztor był dominikański w Warce; karmelitów i panien Brygidek w Lipiu powstały w końcu XVI i początku wieku XVII, paulinów w Łęczyszycach, franciszkanów w Warce, dominikanów, bernardynów, pijarów i maryanów w Górze Kalwaryi w XVII w., reformatów w Siennicy w XVIII. Najwybitniejsze stanowiska zajmowały rodziny: Boglewskich, Oborskich i Parysów. Starostwa były: osieckie, wareckie, czerskie, garwolińskie, latowickie. Szlachta na sejmikach w Czersku obierała dwóch posłów, co piąty rok wysyłała deputata na trybunał. Miała ziemia cz. własnego kasztelana i urzędników ziemskich, których z XV i w części z XVI stulecia podaje wydawca „Księgi ziemi czerskiej" (Warsz. 1879). W r. 1795 część, leżąca na lewym brzegu Wisły, przeszła pod panowanie pruskie; reszta z prawej strony tejże rzeki odpadła do Austryi.—Ob. Pawiński „Źródła dziejowe" t. XVI (Warsz. 1895). W. S.

Czerski Stanisław (* 1777—† ok. 1840), filolog, w 17 roku życia wstąpił do zakonu jezuitów w Połocku, następnie opuściwszy zakon był nauczycielem greczyzny i łaciny w gimnazyum wileńskiem, został doktorem teologii i kanonikiem katedralnym żmudzkim. W 1810 roku ogłosił „Bajki Fedra z przypisami", które miały jako podręcznik kilka wydań. W r. 1815 przetłómaczył na łacinę sławną odę Dierżawisza: „Bóg". Czując się dotkniętym w czasopiśmie „Wiadomości brukowe", wydał przeciwko niemu luźne pisemko w 2 numerach z rysunkiem, wyobrażającym szlachcica spadającego z łopaty. W r. 1822—25 ogłosił w 2-ch tomach główną swą pracę, bardzo dobry „Słownik łacińsko-polski" (Wilno), gdzie dołączył bibliografię słowników łacińsko-polskich, których do r. 1825 wymienia 32. Prócz tego ogłosił: „Widok dawnego Wilna" tj. plan miasta, zmniejszony z atlasu Brauna r. 1599 (Wilno 1822); „Opis dyecezyi żmudzkiej" (tże 1830 r. z 3 mapami). F. Chm.

Czerski Jan, współzałożyciel z Janem Ronge (ob.), kościoła nowo-katolickiego (* 1813 w Warłubniu w Prusach Zachodnich—† 1893 w Pile), wychowywał się w duchownem seminaryum katolickiem w Poznaniu, gdzie w r. 1842 otrzymawszy święcenia kapłańskie, został wikarym katedralnym, a w 1844 przeniesiony był na takie samo stanowisko do Piły (Schneidemühl) w archidyecezyi Poznańsko-gniezn. W owych czasach panowała w Niemczech, nawet w prowincyach katolickich, gwałtowna opozycya przeciwko duchowieństwu, którą się też przejął i Cz., zwłaszcza od kiedy Ronge wystąpił w dziennikach z listem otwartym przeciwko biskupowi trewirskiemu, Arnoldemu, z powodu propago-

Digitized by Google

wanej wówczas pielgrzymki do sukni Chrystusowej w Trewirze. Cz. za głoszenie opinij wolnomyślnych zawieszony w obowiązkach duchownych, odłączył się z częścią swoich parafian od kościoła katolickiego (22 sierpnia 1844 r.) i założył tak zwaną gminę „Apostolsko-chrześciańsko katolicką", albo Niemiecko- czyli Nowo-katolicką, a pobudki do tego kroku wypowiedział w swem piśmie p. t. „Rechtfertigung meines Abfalles von der römischen Hofkirche" (Bydgoszcz 1845). Propagował też i żywem słowem swoje zasady w corocznych swych wycieczkach po Niemczech, przemawiając publicznie na zgromadzeniach zwolenników wolności religijnej; pomimo to jednakże, ta schyzma, śród której samej wkrótce rozdwojenie powstało, dosyć rychło przebrzmiała, bliższe zaś szczegóły o niej znajdą się pod wyrazem Ronge. Cz. ogłosił różne pisma w języku polskim i niemieckim, w Poznaniu, Bydgoszczy, Toruniu i Gdańsku, między innemi zaś „Bekenntniss d. christ.-apostol. Gemeinde zu Schneidemühl" (Gdańsk 1845). Tegoż roku wyszedł w Bydgoszczy bezimiennie jego życiorys p. t. „Joh. Czerski's Leben und Wirken". *

Czerski Jan, przyrodnik rossyjski (* 1845 r. w majątku ojczystym, Swolno, w gubernii Witebskiej), wychowywał się w Wilnie, w instytucie szlacheckim, od r. 1863 do 1869 pełnił służbę wojskową w Omsku, a następnie przepędził tam dwa lata w szpitalu, gdzie się zajmował anatomią. Później przeniósł się do Irkucka i pracował w tamtejszem towarzystwie geograficznem, oddając się przeważnie geologii i zbieraniu ssawców syberyjskich. R. 1883 zbadał warunki geologiczne drogi pocztowej od brzegów jeziora Bajkalskiego do Uralu, poczem udał się do Petersburga, gdzie uczestniczy w pracy cesarskiego towarzystwa geograficznego. Cz. zajmuje się przeważnie paleontologią, zoologią a po części i anatomią porównawczą. Pisał o sobolach, gronostajach i in., o łomach węgla kamiennego w okolicach Irkucka, o Myospalaxie, o czaszkach nosorożców syberyjskich, o faunie irkuckiej i t. p. *

Czerskie księstwo. Już syn Konrada I, Ziemowit, w wystawianych przez siebie dokumentach obok tytułu: książę mazowiecki—dodawał i „czerski" (w r. 1249: „Dux Masoviae et Chyrnensis", 1253: „Dux M. et terrae cyrnensis", 1254 „Dux M. et de Cirnzk). Podstawą do wyodrębniania obszaru czerskiego z całości Mazowsza w tych czasach, w których stanowił on z niem jedność polityczną, było prawdopodobnie istnienie kasztelanii tego nazwiska. Pierwszym władzcą księstwa Czerskiego, jako osobnej jednostki politycznej, był Konrad II, syn Ziemowita I, panujący od r. 1262 do 1294. Po śmierci bezpotomnej Konrada brat jego, Bolesław, połączył Czerskie z księstwem Płockiem; syn zaś tego ostatniego, Trojden, od r. 1313 odrębnie znowu panował niegdy w posiadłościach stryja. Po zmarłym w r. 1341 Trojdenie objął rządy syn jego, Ziemowit III; ziemia jednak Warszawska, spojona do owego czasu z Czerską, przyłączona została do księstwa Płockiego, które otrzymał drugi syn Trojdena, Kazimierz. Po bezpotomnej śmierci Kazimierza w r. 1354 Ziemowit III połączył pod władzą swoją całe Mazowsze, które ostatecznie w r. 1381 podzielone zostało na księstwa: Płockie i Czerskie łącznie z ziemią Warszawską. Księciem czersko-warszawskim został Janusz Senior († 1429), po nim wnuk jego Bolesław († 1454). Syn Bolesława, Konrad III, drogą działów otrzymał Czerskie z ziemią Ciechanowską, do których po śmierci brata, Bolesława V († 1488), przyłączył księstwo Warszawskie z ziemią Zakroczymską. Po Konradzie III, zmarłym w r. 1503, w imieniu małoletnich synów rządziła matka ich, Anna z Radziwiłłów; w r. 1517 panować zaczął samodzielnie Stanisław († 1524), po nim brat jego, Janusz († 1526), po którego śmierci księstwa: Czerskie i Warszawskie wcielone zostały w skład korony. Od tego czasu Czerskie stanowiło jedną z dziesięciu ziem księstwa v. województwa Mazowieckiego. Za czasów odrębności politycznej miało księstwo Czerskie osobnego wojewodę, który od r. 1341 zwał się niekiedy mazowieckim.—Ob. Kozłowski „Dzieje Mazowsza" (Warszawa 1858); „Kodeks dyplomatyczny księstwa Mazowieckiego" (Warszawa 1863); „Księga ziemi Czerskiej" (Warsz. 1879). W. S.

Czerskie starostwo, w województwie Mazowieckiem, ziemi Czerskiej. Według lustracyi z r. 1765 płaciło kwarty złp. 250. Wykaz starostów czerskich od r. 1407 do 1583 podaje wydawca „Księgi ziemi Czerskiej" (Warszawa 1879, str. 99). Za Stanisława Augusta było w posiadaniu Franciszka Bielińskiego. W. S.

Czertkow Aleksander, syn Dymitra, numizmatyk i historyk rossyjski (* 1791—† 1858 r.), służył naprzód w ministeryum spraw wewnętrznych, potem w r. 1809 wstąpił do wojska i walczył z Francuzami (r. 1812), w roku zaś 1822 wziął dymissyę w randze pułkownika i oddał się badaniom naukowym. Z dzieł jego zasługują na zaznaczenie: Opisanie starożytnych monet rossyjskich (Moskwa 1834 i dodatki 1837 — 42); Wspomnienia Sycylii (tamże 1836—37, 2 tomy); „Всеобщая библіотека Россіи или каталогъ книгъ для изученія нашего отечества во всѣхъ отношеніяхъ" (tamże 1838). O przekładzie latopisu Manassyi podług dwóch kopij, watykańskiej i biblioteki patryarszej (1842); Opisanie wojny W. ks. Świętosława Igorowicza z Bulgarami i Grekami, w latach 967 — 971 (t-że 1843). W roku 1835 Akademia petersburska przyznała Cz-owi nagrodę, którą on ofiarował na wydanie jakiegobądź starego rękopisu i użyto jej na wydanie Ewangielii Ostromira, pod redakcyą Wostokowa. *

Czertomelik, Czertomłyk, ob. Czartomelik.

Czertorejscy z Czertorei, stary ród szlachecki na Morawach i w Czechach, znany w kronikach już pod r. 1380. Paprocki upatruje w nim pokrewieństwo z naszymi ks. Czartoryskimi, opierając się, jak się zdaje, tylko na podobieństwie brzmienia w nazwisku miejscowości i rodu, bo sami Czesi nic o tem pokrewieństwie nie wspominają. *

Digitized by Google

Czertousenko Miszka, ataman kozaków dońskich, jeden z towarzyszy Steńki Razina. W roku 1669 na czele 15 000 kozaków przeszedł Wołgę, pustosząc nadbrzeżne wioski, ale pod wsią Muraszkino rozbity był przez księcia Dołgorukiego, poczem kozacy jego rozpierzchli się na wsze strony. N.

Czerw, gąsienica beznoga pszczoły zwyczajnej (*Apis mellifica*); niekiedy nazwę czerwiu dają wogóle gąsienicom beznogim much. A. S.

Czerwce (*Coccidae*), jedna z rodzin rzędu owadów półpokrywych (*Hemiptera*), podrzędu Mszyc (*Phytophthires*). Owady tutaj zaliczane pędzą życie pasorzytne na rozmaitych roślinach i są często wielkiemi szkodnikami. Różki mają paciorkowate, 6—25 stawowe; ryjek u samców zmarniały; przednie skrzydła z jedną widłowatą żyłką;— u wielu samców tylna para skrzydeł zmarniała. Samiczki po większej części są bezskrzydłe; mają ciało kształtu najczęściej tarczowatego, przykrywają niem jajka przez siebie zniesione; nogi 2-u stawowe. Samiczki, bezskrzydłe, mają postać jagodowatą, nabrzmiałą, zaokrągloną, półkulistą, albo też całkiem płaską, tarczowatą. Dość często ciało samiczek porastają białe włoseczki, podobne do bawełny. Nogi są tak krótkie, że można je poznać tylko rozpatrując zwierzę od spodu. Zwykle wpijają się za pomocą swego ryjka w różne części roślin, np. liście, korę, młode gałązki i t. p. i tak spędzają cały swój żywot na roślinach,—często składają jajka pod siebie, pokrywając je swojem ciałem, nawet po śmierci, jakby ochronnym dachem. Wylęgłe z jajek młode rozchodzą się w różne strony, przyczepiają się w nowem miejscu na liścia, gałązki etc., i tam spędzają żywot aż do starości. Samce, albo często nie posiadają tylnych skrzydeł, albo też zmarniałe, jak u dwuskrzydłych. Samce różnią się jeszcze tą właściwością od wszystkich półpokrywych (*Hemiptera*) owadów, że ulegają przemianom zupełnym. Po większej części są pasorzytami szkodliwemi, chociaż nie brak między niemi i gatunków pożytecznych. Do rodziny czerwców należy kilka rodzajów i wiele bardzo gatunków. Rodzaj Aleurodes Latr., zwany czerwcem motylowatym, opatrzony skrzydłami dość długiemi, podobnemi do skrzydeł motyli, które w spoczynku układa dachowato. Różki ma 6-o stawowe, o 2 im stawie najdłuższym—3 i 4 równej długości *A. Chelidonii* Latr. Zielonawy, skrzydła śnieżno-białe, opylone, z 2-a brunatnemi pręgami. Długi na 1 mm., mieszka na jaskółczem ziele (*Chelidonium majus*).— Rodzaj *Dorthesia* Latr., różki ma 8-o lub 9-o (u samców) -stawowe; samiczka ruchliwa, z białemi włoskami na ciele; u samców na końcu zaokrąglonego odwłoku pęczek szczecinek.—*D. urticae* L., jest zielonego koloru, biało poprószony. Różki i pęczki szczecinek 2 razy dłuższe od ciała. Długość ciała 2 mm., mieszka na pokrzywie i ostromleczu. Rodzaj *Porphyrophora* Brandt. Posiada różki 8-o, lub (u samców) 9—10-stawowe, samce skrzydlate, z 2-a parami skrzydeł, odwłok samców opatrzony dużym pęczkiem szczecinek. Jedyny znany gatunek Czerwiec polski (*Porphyrophora polonica* L.). Ciało ma czerwono-szkarłatne, samiec posiada skrzydła białe; rożki 9-o-stawowe. Samiczka półkulista, gładka, na 3 mm. długa. Żyje na korzonkach rośliny, zw. czerwcem (*Scleranthus*) (ob. Czerwiec) w postaci czerwonych jagódek, a nadto na korzonkach Hermiaria *Hieracinus* i t. d., w Polsce, Rossyi i wielu okolicach Niemiec. Przed wprowadzeniem koszenilli amerykańskiej zbierano go i używano do farbowania wełny i jedwabiu na barwę szkarłatną.—Rodzaj Czerwiec (*Coccus* L.). Różki 9-o lub u samców 10-stawowe; u samców z kaś-

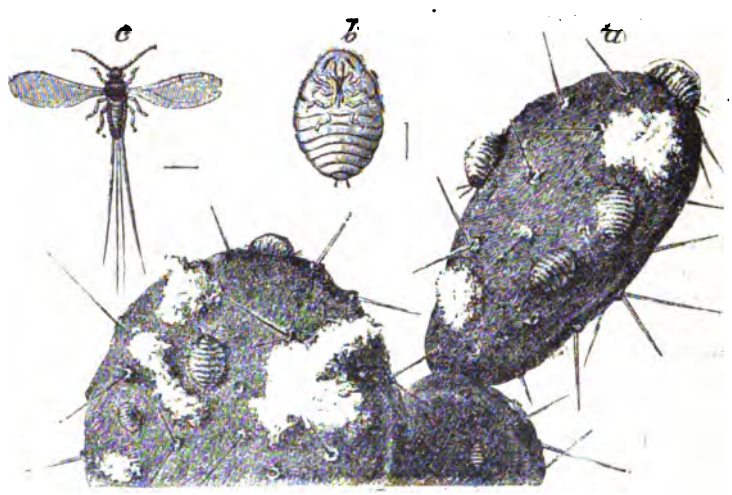

Fig. 323. Czerwiec Koszenila (Coccus cacti). — a) Kaktus Opuntia z samiczkami, b) samica powiększona, c) samiec powiększony.

Digitized by Google

dej strony głowy dwoje oczu, a na końcu odwłoka dwie długie szczeciniki ogonowe. Znanych kilkanaście gatunków: C. Koszenila (*C. Cacti* L.), ciało krwisto-czerwone; samiec na 1.5 mm. długi posiada dwa skrzydełka mleczno-białe, na końcu zaś odwłoka dwie, bardzo długie, szczeciniki. Samica zaś jest bezskrzydła, jajowatego kształtu, jakby biało opylona, na 2.2 mm. długa, przypomina postacią jagódkę, tak, że dawniej wielu uważało ją za suszone jagody jakiejś rośliny. Zawiera w sobie barwnik, z którego robią karmin, najpiękniejszą i najtrwalszą farbę ze wszystkich czerwonych. Żyje na kaktusie koszenilowym (*Opuntia coccinellifera*). Ojczyzną tego czerwca jest Meksyk, skąd przesiedlony został do innych ciepłych krajów, a nawet do Hiszpanii, i w plantacyach kaktusowych rozpowszechniony. Samice tylko są zbierane i suszone i z nich dopiero otrzymują karmin. Z innych gatunków zasługuje na uwagę: C. Lakowiec (*C. lacca* Heer.), żyje w Indyach Wschodnich na drzewach figowych, *Ficus religiosa* i *F. indica*; swemi nakłóciami powoduje wypływanie soku, tężejącego jako szelak.—C. Mannowiec (*C. manniparus* Ehrbg.); żyje w okolicach góry Synai, na Tamaryszku (*Tamarix mannifera*), z którego, skutkiem nakłócia przez owady, wypływa sok tężejący na powietrzu jako manna.—Rodzaj *Lecanium* Ill. Różki 8-o-stawowe u samic i 9-o u samców. Ciało samicy staje się tarczowatem, nieruchomem. Tutaj zasługuje na uwagę Kermes (*Lecanium ilicis.* L.); żyje w Europie południowej, a mianowicie w Grecyi, na dębach kermesowych, i dostarcza barwy karmazynowej. *L. hesperidium* L., mieszka na liściach roślin cieplarnianych, np. pomarańczach, myrtach i t. p. *L. persicae* L., na brzoskwiniach, jeden z niebezpiecznych szkodników i t. p.—Rodzaj *Aspidiotus* Boushé. Różki 6-o-stawowe u samic, 9-o stawowe u samców, u których na końcu odwłoka szczecina. Powszechnie znany gatunek Czerwiec oleandrowy (*As. neri.* Boushe); samiec brunatno-żółty, z białemi prążkami; samiczka za młodu jest jasno-żółtawa lub brunatna, dość ruchliwa, dorosła zaś tworzy błyszczące tarcze, płaskie, zaokrąglone, na dolnej powierzchni liści oleandru i innych roślin spotykane. A. S.

Czerwczyk, Chrabąszcz czerwczyk, Guniak czerwczyk (*Rhizotrogus solstitialis* L.). Owad tęgopokrywy (*Coleoptera*), do rodziny Blaszkorożnych (*Lamellicorni*) należący, podobny z kształtu do Chrabąszcza zwyczajnego, lecz jest od niego o połowę mniejszy, barwy jasno-brunatno-żółtej i pokryty dość długiemi włoskami, prawie kosmaty. Lata licznie w czerwcu; pędraki, o połowę mniejsze od pęd. zwyczajnego, niszczą korzonki traw i stają się szkodliwemi na łąkach i polach. A. S.

Czerwenica, ob. Veresvage.

Czerwenka z Ledec Ulryk, hetman rot braterskich czeskich, w r. 1454 zaciągnął się z niemi do służby u Krzyżaków, zawarłszy ugodę, że w razie, jeśli nie otrzyma umówionego żołdu, będzie miał prawo rozporządzać według swej woli wszystkiemi grodami i zamkami zajętemi przez siebie; gdy zaś Krzyżacy należnej mu summy nie zapłacili, wydał Polakom wiele grodów i miast, a nareszcie i Malborg (4 czerwca 1457) i sam ze swem wojskiem oddał się na usługi króla Kazimierza, który go hojnie dobrami obdarował. W r. 1460, niewiadomo z jakich powodów, dostał się w Czechach do więzienia, skąd dopiero 1462 roku na wstawienie się Kazimierza uwolnił go Jerzy Podiebrad. Cz. wywdzięczył się za to królowi, zdobywszy miasto Gołąb i pobiwszy Krzyżaków pod Skępem roku 1465. Tegoż roku w Polsce życie zakończył. — Długosz i Voigt w „Geschichte Preussens". *

Czerwenka Maciej, zw. po łac. Erythraeus v. Erythraceus, biskup i pisarz Braci Czeskich (* 1521 w Czelakowicach—† 1569 w Przerowie na Morawach). Odznaczał się wymową kaznodziejską i nauką niepospolitą, z wielką żarliwością pracował nad zjednoczeniem bratniem (Jednota bratrska) rozmaitych konfessyj i w tym celu porozumiewał się ze słynnymi swego czasu teologami - reformatorami, jak np. Janem Hessem we Wrocławiu, z Marcinem Bauerem, Wolfgangiem i innymi w Strassburgu, a nawet i Kalwina z nauką Braci Czeskich zapoznał. W r. 1547, wskutek prześladowania dyssydentów, musiał szukać schronienia w Prusiech, gdzie r. 1548, z ośmiu innymi braćmi, brał udział w dyspucie religijnej w Królewcu przed komissyą luterską, ustanowioną przez ks. Albrechta. W r. 1550 powołano go do ściślej rady braterskiej; r. 1553 na synodzie w Przerowie powierzono mu, wespół z bratem Janem Czernym, zwierzchni zarząd Jednoty, w zastępstwie uwięzionego Jana Augusty (ob.). Brał też udział przeważny w układach z dyssydentami polskimi, rozpoczętych r. 1555 na synodzie w Koźminku, do czego się najlepiej nadawał, jako doskonały znawca polszczyzny; z tego też powodu był przedstawicielem Braci na zebraniu w Pinczowie (r. 1556) oraz w imieniu starszych odpowiadał w Lipniku (r. 1558). W tymże roku otrzymał potwierdzenie w swej godności biskupiej i z wielką żarliwością obowiązki swoje sprawował, dzielnie polemizując z przeciwnikami Jednoty. Z pism jego zasługują na wymienienie: „Zprawa o čestě do Strasburka" (napisana r. 1541); „Osvědčeni a očištěni se Jednoty bratrské zákona Krístova proti nářkům nestřídmým a nedůvodným pana Vojtěcha z Pernšteina" (r. 1561); „Poznamenáni některých skutků božích obzvláštních od l. 1541 do 1545"; „Žaltař" (r. 1562); „Sbirka přislovi českých"; wreszcie trzy pieśni w kancyonale czeskim. Zbiór przysłów uzupełnił po śmierci Cz-i Blahoslav.—(„Ottův Slóvnik naučny"). *

Czerweny Horod, ob. Czerwonogród.

Czerweny Zamek, ob. Krakowiec.

Czerweny (Červeny) Wacław Franciszek (* 1819 w Dubieczu, w Czechach), znakomity fabrykant dętych instrumentów muzycznych. Praktyczne wykształcenie otrzymał w zakładach instrumentów muzycznych Bauera w Pradze; w 1842 r. założył fabrykę w Kralowym Hradcu (Königgratz), która do dziś dnia istnieje pod firmą „W. F. Červe-

Digitized by Google

ny i synowie"; oprócz niej, posiada wielką fabrykę w Kijowie. W budowie instrumentów dętych metalowych Cz. porobił znaczne ulepszenia; wyroby też jego prawie na wszystkich wystawach wszechświatowych zdobywały pierwsze nagrody, on zaś sam otrzymał 13 orderów i medali: russkich, niemieckich, austryackich, portugalskich i t. d. Cz. jest wynalazcą instrumentów metalowych: Phonikonu, Baroxytonu, Kontrabasu, Kontrafagotu, Subkontrabasu, Subkontrafagotu, Kornonu, russkich trąbek sygnałowych ze zmianą tonacyi, i wielu innych. A. Pol.

Czerwiakowski Rafał Józef (* pod Pińskiem d. 24 października r. 1743—† w Krakowie d. 5 Lipca r. 1816), ojciec naukowej chirurgii polskiej. Przez ojca swego, Daniela, obywatela ziemskiego, oddany został na naukę do ks. Pijarów w Pińsku; skończywszy szkoły w r. 1762, wstąpił do ich zgromadzenia w Lubieszowie i w r. 1765 śluby uroczyste wykonał. Po niewczasie przekonał się, że brak mu powołania do stanu duchownego; pracując w aptece lubieszowskiej, nabrał wielkiego zamiłowania do sztuki lekarskiej i odtąd wciąż przemyśliwał nad tem, jakby się z więzów wydobyć i zadość uczynić palącej go żądzy. Zwierzchność jego, widząc w młodzieńcu zdolności i zapał do zawodu innego, a niechęć zarazem do życia zakonnego, do którego się zbyt nierozważnie zobowiązał, nietylko, że nie stanęła mu na zawadzie, lecz owszem użyczyła mu swej pomocy, by mógł dojść do upragnionego celu. Ojciec święty uwolnił go od ślubów zakonnych i w r. 1771 Cz. wyjechał do Rzymu, żeby się kosztem Pijarów wykształcić tam na lekarza. Po pięciu latach pracy usilnej, uzyskał dyplomy doktorskie z filozofii i medycyny, nie opuścił jednakże zaraz wiecznego miasta, lecz jeszcze przez trzy lata potem kształcił się dalej, zwracając szczególniej uwagę swą na chirurgię i nabierając doświadczenia klinicznego w szpitalu św. Ducha in Saxia. Biskup Massalski, nasłuchawszy się o Cz-im wielu pochlebnych wieści, zaprosił go na profesora chirurgii do Akademii wileńskiej; wybrał się więc Cz. z powrotem do ojczyzny, zwiedzając po drodze uniwersytety włoskie, oraz Wiedeń, Paryż i Berlin, a w r. 1779 stanął w Pińsku. Gdy się gotował do objęcia katedry w Wilnie, ks. H. Kołłątaj powołał go na zaszczytniejsze daleko miejsce, ofiarując mu profesurę anatomii, chirurgii i położnictwa w Krakowie. Nie namyślając się długo, Cz. podążył do starej stolicy i natychmiast wykłady rozpoczął; w następnym, 1780 roku, otrzymał nominacyę na profesora zwyczajnego wykładanych przez siebie przedmiotów. Obejmując katedrę, nie znalazł nic prawie z tych rzeczy, które są niezbędne do prawidłowego wykładu; brakowało przedewszystkiem kliniki chirurgicznej; nie zraził się tem jednak energiczny profesor: zastawszy pustki, zaczął je pracą własną wypełniać. Zakrzątnął się naprzód około założenia kliniki i opatrzenia jej w narzędzia konieczne; udało mu się to w zupełności: mieściła się w szpitalu Św. Łazarza, a choć była wcale niewielka, jednakże, zawiadywana przez światłego i gorliwego profesora, wiele pożytku przyniosła kształcącej się młodzieży, napływającej teraz coraz więcej do starej, przez lat tyle zaniedbanej, wszechnicy. Brak zupełny podręczników chirurgii zastąpił Cz. odczytami swemi, umiejętnie opracowanemi, systematycznie ułożonemi, tak, że brak ten mniej stał się dotkliwym. Największą jednak zasługą jego był zapał dla nauki, który też umiał wszczepiać w swych uczniów. Chociaż za główne zadanie postawił sobie podźwignięcie chirurgii, znajdującej się aż do jego czasu prawie wyłącznie w rękach ciemnych cyrulików cechowych, również pilnie zajmował się wykładem anatomii, bez której chirurgia byłaby niewidomą bez przewodnika, a także pracował nieustannie nad polepszeniem sztuki położniczej, która zaniedbaną u nas była bardzo i przez baby nieuczki wyłącznie uprawianą. Pomimo tylu zajęć, niestrudzony profesor przyjął nadto na siebie, zaraz po przybyciu do Krakowa, obowiązki lekarza ubogich studentów. Po pięciu latach tak olbrzymiej pracy, czując, że sił ani czasu nadal na wszystko mu nie wystarczy, ustąpił z katedry anatomii, którą po nim wziął W. Szaster, a sam odtąd tylko wykładał chirurgię i położnictwo. Król Stanisław August, słusznie oceniając zasługi Cz-go, w r. 1785 zaszczycił go godnością archiatra i nadwornego lekarza, a w roku 1791 obdarzył medalem złotym. W r. 1794, obok zajęć profesorskich, Cz. pełnił obowiązki lekarza naczelnego w lazarecie przy św. Piotrze w Krakowie. Złożywszy profesurę w r. 1805, nie oddał się jednak zupełnie dobrze zasłużonemu wypoczynkowi, lecz pracował dalej, a owocem pracy tej było dzieło sześciotomowe o chirurgii p. n. „Narządu opatrzenia chirurgicznego część I—IV" (Kraków 1816—1817). Niestety, nie doczekał się ukończenia druku, i temu też zapewne przypisać należy niewydanie tablic, przygotowanych pod okiem autora przez uczniów jego: W. Rybickiego i J. Klimkego; znajdują się one obecnie w bibliotece Jagiellońskiej. Za życia wydał, prócz tego, tylko trzy prace drobne, jako to: 1) Wywód o narzędziach cerulickich (tak!) i t.d. (Kraków 1779); 2) Dyssertacya o szlachetności, potrzebie i użytku chirurgii w pożyciu ludzkiem, w woysku, przy połogach i w nauce lekarskiey i t. d. (Kraków 1791) i 3) Prospekt chirurgii systematycznej (tamże 1816). Pomimo tak nielicznych wydawnictw, nie lenił się jednakże nigdy do pióra, jak tego dowodzą liczne pozostałe po nim rękopisy, stanowiące cały szereg podręczników anatomii, chirurgii, położnictwa i innych jeszcze części wiedzy lekarskiej, spisane pomiędzy r. 1779 a 1806 (wylicza je Kośmiński w „Słowniku lek. pol." str. 89). Nadto w Rzymie jeszcze przełożył na język polski dzieło Lieutauda, pod dziwnie dla ucha naszego brzmiącym nadpisem: „Początki przyrodzeniopistwa" (1776), praca ta również spoczywa w rękopisie. Dr J. P.

Czerwiakowski Ignacy Rafał (* w Krakowie d. 28 lipca r. 1808—† tamże d. 5 kwietnia r. 1882), syn Rafała Józefa, lekarz i botanik polski. W mieście rodzinnem kształcił się w medycynie i naukach przyrodniczych; w r. 1831 pełnił

Digitized by Google

obowiązki lekarza w szpitalu wojskowym koszar aleksandrowskich w Warszawie; w r. 1833 obroniwszy rozprawę: „De bromio“, osiągnął godność doktorską. Wykonawstwem lekarskiem nie zajmował się nigdy, lecz poświęcił się wyłącznie botanice, którą, będąc studentem, już się gorliwie zajmował. W r. 1834 zdobył sobie drogą konkursu posadę adjunkta przy katedrze historyi naturalnej; rok 1837 spędził w Berlinie na pracach botanicznych, pod okiem Ehrenberga i Meyera, w następnym zaś został pierwotnie zastępcą, a później rzeczywistym profesorem nauk przyrodniczych i gospodarstwa wiejskiego w szkole technicznej krakowskiej. W r. 1843 uniwersytet Jagielloński powołał go na profesora zwycz. historyi naturalnej, od r. 1848 wykładał Cz. botanikę i był zarazem dyrektorem ogrodu botanicznego. Od r. 1841 był członkiem tow. naukowego krakowskiego, a następnie Akademii umiejętności, był także przewodniczącym w komissyi fizyograficznej, oraz vice-prezesem Akademii. Ogłosił drukiem dzieła następujące: 1) „Botanika ogólna roślin jawnopłciowych“ (Kraków, 1841, z atlasem); 2) „Botaniki szczegółowej“ część I—VI (tamże, 1849—1863, str. 3 545); 3) „Botanika lekarska do wykładów i t. d.“ (tamże 1861); 4) wspólnie z J. Warszewiczem „Catalogus plantarum quae in c. r. horto botanico cracoviensi a. 1864, ab erecta c. r. Universitate Stud. Jag. quingentesimo, a fundato vero horto octogesimo educantur etc.“ (tamże 1864, z 3 tabl. i widokiem ogrodu) — prace pomniejsze opuszczamy. Dr. J. P.

Fig. 324. Czerwiakowski Ignacy Rafał.

Czerwiec, szósty miesiąc w roku, dawniej też junius u nas nazywany, imię ma od czerwia czyli owadu, również czerwcem zwanego; że nie od czerwoności kwiatów, owoców, lub ogni sobótkowych, ani też od robactwa (czerwi) wogóle, jak twierdzono dawniej, tego dowiódł Miklosich w niżej przytoczonej rozprawie, co już i przed nim nieraz wypowiadano. Podhalanie miesiąc ten nazywają wielki maj (maj zaś swą małym majem; porówn. ludową niemiecką nazwę czerwca an'der maji=drugi maj); Kaszubi zaś mianują go świętojańskim miesiącem (Podhalanie tak nazywają lipiec; Słowieńcy w niektórych okolicach podobnież nazywają czerwiec: ivanščak, ivanček, ivanjšček; Chorwaci: ivanjski (mjesec), jivančak, a Węgrzy: szent-Ivan hava). Większość języków europejskich nazywa Cz. z łacińska, od junius, a w tej liczbie i niektórzy ze Słowian; Czesi mówią červen; u innych Słowian istnieją okolicami nazwy Czerwca: od bobu, kłosów, róży, lipy, czereśni, koników polnych, mleka, siana, ugoru (porów. dawną niemiecką nazwę Brachmonat) i t. d., a także od św. Piotra. Podobnie do naszej nazwy brzmią imiona lipca po staro-słowiańsku: črъvьnъ; czerwca po bulgarsku: crъvenik; po ukraińsku: czerweń, albo czerweć; lipca po czesku: červenec, červen veliký.—W przysłowiach naszych Cz. nieraz występuje, ob. Adalberga „Księga przysłów“ pod tym wyrazem: „Czerwiec—przerwiec“, bo „przerywa gospodarkę aż do żniwa“; „Czerwiec się czerwieni, będzie dość w kieszeni“; „w czerwcu pod czerwcem siedzi czerwiec“, to znaczy: w miesiącu tym, pod rośliną, zwaną czerwiec, siedzi owad czerwiec.—Ob. Miklosicha „Die slavischen Monatsnamen“ (Wiedeń 1867), odbitka z tomu XVII „Rozpraw Akademii wiedeńs.“. J. K.

Czerwiec, błędnie wskazany zamiast Czerniec przy wyrazie Actea.

Czerwiec (*Scleranthus*), rodzaj roślin z rodziny Goździkowatych (*Caryophyllaceae*), podrodzaj czerwcowatych (*scleranthea*), są to zioła niepozorne, o liściach drobnych, naprzeciwległych, okwiat 5-cio-dzielny, kielichowaty, trwały, okrywający owoc ziarnowy. Rozpowszechnione są na całej kuli ziemskiej, przeważnie w miejscach piaskowych, na wydmach i t. d.—Cz. trwały (*Scl. perennis*) rośnie w całej Europie, na pagórkach piaszczystych, kwitnie od maja do października. Na korzeniu jego żyje owad czerwiec (ob.), który zbierano dawniej w Polsce i na Szląsku i używano w barwierstwie pod nazwą koszenili polskiej.—Cz. doroczny (*Scl. annuus*), jest zielem jednorocznem, co do wyglądu ogólnego zbliżonem do poprzedniego. Wł. M. K.

Czerwień, czerwona barwa, ob. Barwy.

Czerwieniec, ob. Anchusa.

Czerwieńskie grody, ob. Czerwona Ruś.

Czerwinka Wacław (* 1807 w Kropnie—† 1870 w Pradze), zdobywszy na uniwersytecie praskim stopień doktora praw i, częścią przez bogaty ożenek, częścią przez kupno, stawszy się posiadaczem wielkich majętności (Vesela, Ostrzedek i Leszany), oddał się całą duszą sprawie ojczystej i zawiązał stosunki ze wszystkimi przodownikami ruchu narodowego. Po ogłoszeniu konstytucyi, wykładał ludowi, zgromadzonemu na obchód tej uroczystości w Ostrzedku, znaczenie swobód konstytucyjnych, i dwie mowy swoje, wypowiedziane w tym przedmiocie r. 1848, drukiem ogłosił, aby je spółziomkom darmo rozdawać. Były to: „Slovo ku

Digitized by Google

prvni slavnosti konstituce", oraz „Zrušeni poddanstva v Čechach, na Moravé a ve Slezku". W Ostrzedku założył bibliotekę dla ludu i towarzystwo polityczne, pod nazwą „Přatel svobody na Ostředku a v okoli". Później, usunąwszy się od działalności publicznej, zajął się opracowaniem wielkiego dzieła p. t. „Rukovet' života", które miało być obrazem kultury wszechludzkiej do dni dzisiejszych, ale go nie dokonał.—(„Ottův. Slovnik naučny"). *

Czerwinka Otokar, pisarz czeski, syn poprzedniego (* 1846 w Pradze). Ukończywszy studya filozoficzne, od r. 1868 do 1870 uczęszczał na wyższe kursa agronomii w Taborze, po czem aż do r. 1887 zarządzał gospodarstwem rolnem w wielkich dobrach, już to hr. Thurn-Taxis, już to Kropacza; od 1887 jest urzędnikiem miejskim w Pradze. Podróżował po Austryi, Niemczech i Rossyi. Pierwsze jego poezye ukazały się w „Ruchu" r. 1868 („Zlomki misteria Kristus na pušti", „Jan z Dube", „Upir", „Vanda"), i odtąd prawie we wszystkich czasopismach i almanachach czeskich („Osvěta", „Květy", „Lumir", „Zora", „Hlas naroda" i inne), można było spotykać już to mniejsze, już większe utwory jego poetyczne oryginalne, lub też przekłady. Z większych poematów epickich wymienimy: „Husitská svatba", „Bajan", „Harfa", „Tabor", „Regina Isoloni", „Kral Sigmund r. 1424". Pisał także i prozą, bądź studya literackie, bądź też powieści.—(„Ottův Slovnik naučný"). *

Czerwinka Miłosz, pisarz czeski, brat poprzedniego (* 1853—† 1891), kształcił się w szkole realnej w Pradze, w handlowej w Skrzywanowie i w akademii leśnictwa w Eisenach, trzykrotnie podczas studyów swoich więziony przez rząd austryacki skutkiem podejrzenia o udział w spiskach politycznych. R. 1883 przyjął obowiązek inżyniera leśnego u ks. Romana Sanguszki w Sławucie, a w r. 1887 powróciwszy do Austryi, był przez niejaki czas nadleśnym u hr. Wodzickiego w Galicyi. Znaczną część swych poezyi pisał w więzieniu; wyszła z nich tylko „Bouře" w almanachu słowieńskim Hourbana Wojańskiego „Nitře" (1877); w r. 1882 wydał własnym nakładem „Básně", a w 1890 poemat „Hynek". Wiele wybornych artykułów z leśnictwa drukował w czasopiśmie „Haje", którego kosztem wyszło dzieło jego „O pěstovani lesa". Życiorys M. Cz-i napisał brat jego, Otokar, w „Květach" r. 1892 z wykazem pozostałych po nim utworów w rękopisach. — („Ottův Slovnik naučný"). *

Czerwinkowa-Riegrowa Marya, autorka czeska, córka Fr. L Riegra i żony jego z Palackich (* 1854 r. w Pradze). Wykształcenie domowe pod kierunkiem rodziców uzupełniwszy podróżami po Francyi i po Włoszech, a od matki przejąwszy się duchem filantropijnym, stała się najgorliwszą apostołką usiłowań humanitarnych, popierając je słowem, piórem i czynem, a głównie zajmując się dziećmi i ludem, o czem świadczą najwymowniej jej pisma: „Noviciat práce a ochrona pracujici mládeže" (1887); „O nalezencich w Čechach" (1888); „O povzbuzeni filantropických snah tiskem" (1889); „Ochrana chude a pouštena mládeže,—Rozhledy po lidomilstvi w Evropě" (1887); „Ferialne osady dětské"; „Hlavni snahy humanity u naší době" (1887); „Ustavy pro děti mravně zanedbané a provinilé" (1887); „Ochrana chudé mládeže škole odrostlé"; „Komu a jak pomoci" (1888). Nie na tem wszakże koniec działalności pisarskiej Cz-ej. Pierwsze jej próby pióra należą do zakresu literatury pięknej, a są niemi: „Pěvec jara" (w „Květach"), libretto do opery Szebora „Zmařena svatba" (1881); libretta do oper Dworzaka „Dimitrij" (1882) i „Jakobin" (1889); przekład libretta do opery Eugeniusz Oniegin (1889); powieść „Letni sen života", (1891 w „Květach"), tamże artykuły „Z Moravské a Slovače"; „Sny a prawdy".—Przytem Cz. jest wyborną żywotopisarką, a największą zasługę położyła, wydawszy „Vlastni životopis Frant. Palackého", do którego cenne przyczynki podała także w życiorysie swej matki, „Maria Riegrova, rodem Palacka, její žiwot a skutky" (1892 r.), który jest zarazem historyą usiłowań filantropijnych w najnowszych czasach. Nadto zaś dostarczyła wiele materyału do monografii Jahna „Frant. Ladislav Rieger" (1889—1890) oraz brała udział przeważny przy wydaniu „Řeči d-ra F. L. Riegra a jeho jednani w zakonodarnych sborech" (1883).—(„Ottův Slovnik naučny"). *

Czerwińsk, dawniej miasto, dziś osada w gubernii Warszawskiej, powiecie Płońskim, na prawym, wyniosłym brzegu malowniczo położona, posiada kościół parafialny, należący do dekanatu w Płońsku, klasztor panien Norbertanek, bożnicę, szkółkę elementarną, urząd gminy Sielec, która w d. 1 stycznia 1893 r. liczyła 5 390 m-ców; sam zaś Czerwińsk miał 1 120 m-ców, w tej liczbie 482 męzcz., 638 kob., 64.7% katolików, 0.6% prawosławnych, 0.4% protestantów, 34.3% żydów. Powierzchnia ziemi pod osadą i jej gruntami wynosi 3.6 wiorst □; domy przeważnie drewniane; są tu młyny wodne i wiatraki oraz browar piwny. Cz. należy do rzędu najstarszych osad w Polsce, gdyż pierwsza historyczna o nim wzmianka ściąga się do 1060 r., w którym Aleksander, biskup Płocki, sprowadził z Francyi zakonników reguły św. Augustyna, zwanych kanonikami regularnymi lateraneńskimi. Pierwotny klasztorek ustąpił miejsca większemu, który wraz ze wspaniałym kościołem wzniósł Piotr Dunin 1117 r., a następnie ufundował opactwo, jedno z najzamożniejszych na Mazowszu. Papież Adryan IV w 1155 r. potwierdził opactwu nadane mu dobra i szczególną nad niem opiekę rozciągnął. Królowie Bolesław Kędzierzawy i Kazimierz Sprawiedliwy hojnie klasztor uposażyli i liczne przywileje dla włości jego udzielili, co wszystko Konrad I osobnym przywilejem 1222 roku potwierdził i nowemi swobodami powiększył. Zakonnicy tutejsi umieli pozyskać wpływ i znaczenie u ówczesnych książąt panujących, doznawali też od nich wielu dobrodziejstw, które pomnażały się jeszcze zapisami pobożnych. Lecz bogactwa klasztoru obudzały zazdrość możnych: należało przeto szukać opieki u papieża. Jakoż Inocenty IV, przyjąwszy powtórnie klasztor w opiekę, zlecił przez legata swego Opizo arcybiskupowi gnieźnień-

Digitized by Google

skiemu i opatowi klasztoru wąchockiego, aby nad rozległemi już wówczas dobrami klasztoru czerwińskiego czuwali i od napaści je bronili. Taka protekcya przyczyniła się jeszcze bardziej do wzmożenia klasztornego majątku, zwłaszcza gdy Konrad II, książę Czerski, nowemi go dobrami powiększył i nowo wystawiony kościół w Błoniu kanonikom czerwińskim nadał. Za tegoż księcia liczne place, domy i ogrody przy ulicy Koźlej w Warszawie wraz z dawną kaplicą św. Jerzego, uposażoną dwiema wsiami, oddane były tymże kanonikom. Odtąd mieli oni w Warszawie swą prepozyturę, którą w 1450 r. przebudowano i zamieniono na kościół pod temże wezwaniem i utworzono osobny klasztor, zależny od Cz-a (kościół z klasztorem istniał przy ulicy św. Jerskiej aż do roku 1819, tj. do supressyi zakonu). W r. 1422 książę Janusz uwolnił wszystkie posiadłości klasztorne wraz z Cz-em z pod prawa polskiego i nadał im prawo chełmińskie. Wszystkie nadania i przywileje, zebrane w 1475 r. za rządów Rafała opata, przepisane były w dwie osobne księgi, zwane Kodeksem Cz-im i znajdują się w bibliotece ordynacyi Zamoyskich w Warszawie. Do wspomnień historycznych Cz-a należy to, iż Władysław Jagiełło, idąc przeciw Krzyżakom 1410 r., błagał w tutejszej świątyni o szczęśliwe powodzenie, a po odniesionem zwycięstwie hełm swój i wota srebrne na ołtarzu złożył. Tu również, udając się znowu przeciw Krzyżakom w 1419 r., połączył swe siły z wojskami w. ks. Witolda, choć wyprawa ta nie doszła do skutku. Obaj ci władzcy w roku 1422 stanęli znowu obozem pod Cz-em, gdzie Jagiełło potwierdził zakonowi wszystkie prawa i nadania koronne, a nadto i nowe ze swej strony przydał. Gdy statut wiślicki bywał naruszany mnożeniem i odmienianiem artykułów, Władysław na zjeździe w Cz-u 1430 roku całość powyższego statutu stanowi szlacheckiemu potwierdził. Książęta mazowieccy Władysław i Bolesław, zjechawszy się tu z przedniejszymi panami 1452 r., uzupełnili statut Księcia Janusza. Z czasem królowie polscy sprawili, że zarząd majątków klasztornych powierzany był świeckiemu duchowieństwu, a przy przeorach pozostał tylko wewnętrzny rząd klasztoru. Zygmunt III, płynąc Wisłą do Szwecyi w 1593 roku, wstąpił tu dla oddania opactwa kardynałowi Jędrzejowi Batoremu, biskup. Warmińskiemu. Jan Kazimierz, starając się o koronę, kilkakrotnie nawiedzał Cz. w 1648 r., polecając losy elekcyi i życie swe opiece cudownej Matki Boskiej. Po koronacyi swej składał przed ołtarzem dziękczynne modły i chorągwie w 1649 roku na nieprzyjacielu zdobyte w kościele zawiesił. Na mocy konkordatu 1736 r dobra opactwa między komendataryjne i klasztorne opactwo podzielone zostały, pierwszemu $^2/_3$ części dóbr za tytuł, drugiemu $^1/_3$, z wszelkiemi ciężarami oddano. Do ostatnich czasów Rzeczypospolitej połowa miasta należała do opactwa a druga do biskupstwa Płockiego. Za rządów pruskich odebrano klasztorowi wszystkie dobra, wyznaczając natomiast kompetencyą pieniężną. Je-

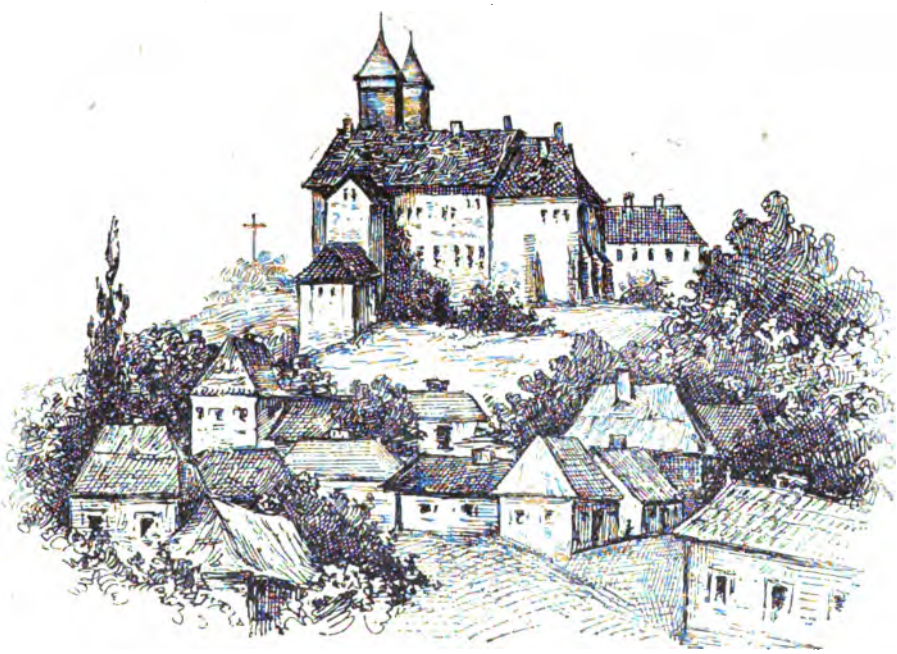

Fig 325. Kościół parafialny i klasztor pp. Norbertanek w Czerwińsku.

Digitized by Google

dyną pozostałością po zakonnikach i najgłówniejszą ozdobą Cz-a jest wspaniały kościół i gmachy poklasztorne. Kościół ten, lubo późniejszemi dodatkami znacznie zmieniony, dochował przecie wewnątrz ogólne piętno XII wieku i jest pięknym zabytkiem starożytności oraz pomnikiem trwałego budownictwa. Ogólny wyraz kościoła i klasztoru mocno forteczny, zwłaszcza klasztor ma jeszcze pozór warowni, z wyniosłemi, przez skarpy podpartemi murami. W wielkim ołtarzu znajduje się obraz Matki Boskiej, malowany w XVI w. przez niejakiego Łukasza z Łowicza; obraz ten zasłynął cudami od 1647 r. i stał się odtąd celem licznych pielgrzymek. W kościele spoczywają zwłoki Konrada II księcia mazowieckiego, lecz na ślad grobu dotąd nie natrafiono. W starożytne nagrobki świątynia czerwińska nader jest ubogą. Zabudowania klasztorne składają się z dwóch części: właściwej klasztornej i zamkowej, w której niekiedy przemieszkiwali książęta mazowieccy i która wogólności przeznaczoną była na przyjmowanie dostojnych przejeżdżających. Być może, że zamek stał tu wprzód, zanim kanonicy regularni do Cz-a sprowadzeni zostali. Po supressyi klasztoru w 1819 roku kościół z klasztorem oddano pannom Norbertankom, sprowadzonym z Płocka; obecnie jest tam etatowy klasztor tegoż zgromadzenia, a kościół zamieniono na parafialny.—Porównaj: „Encyklopedya Orgelbranda większa"; „Starożytna Polska" Lipińskiego i Balińskiego, wydanie drugie z 1885 roku (oraz przywiedzione tam źródła); Gawarecki w opisie ziemi Wyszogrodzkiej. And. S.

Czerwiński przywilej z r. 1422. Bezpotomna śmierć Kazimierza W. i wypadki, jakie miały miejsce z powodu wstąpienia na tron polski dynastyj obcych, oddały losy kraju w ręce arystokracyi, która w stuleciu XV ważniejszą niż w poprzedniem odgrywa rolę. Popierana przez powolne sobie rycerstwo, korzystała z każdej sposobności, iżby znaczenie swoje pomnożyć, a przynajmniej przez wyjednanie przywilejów formalnych uprawnić dotychczasowe stanowisko i na zawsze uczynić je trwałem. Po takich zdobyczach, jak przywileje: Koszycki z r. 1374, Nowo-korczyński 1386, Piotrkowski 1388, pokusiła się o nową podczas wyprawy w r. 1422 przeciwko Krzyżakom. Według Długosza, Władysław Jagiełło z rycerstwem ziem: Krakowskiej, Ruskiej i Podolskiej, z Wolborza posunął się ku granicom pruskim i w dzień św. Maryi Magdaleny stanął w Czerwińsku, gdzie się miał przeprawić przez Wisłę. Gdy złączyło się z nim rycerstwo wielkopolskie, nazajutrz z całą siłą zbrojną przeszedł Wisłę po moście, na statkach zbudowanym; na trzeci zaś dzień przybył ze swoim ludem i Aleksander Witold, wielki książę litewski. Według Wapowskiego, Witold nadciągnął w dzień przeprawy przez Wisłę, tj. nazajutrz po św. Magdalenie, poczem dokonany popis wykazał w obozie 100 000 jazdy, kilka tysięcy zaciężnej piechoty. Z takiemi zastępami król Władysław 30 lipca wkroczył szczęśliwie do ziemi nieprzyjacielskiej. Niewiadomo bliżej, śród jakich okoliczności, właśnie nazajutrz po św. Magdalenie (in crastino S. M. M.), a więc 23 lipca r. 1422, w kole obozowem nad Wisłą, blisko klasztoru czerwińskiego, na prośbę panów, szczególniej zaś za wstawieniem się obecnego Witolda (a więc dzień przybycia jego Długosz wskazał mylnie), wydał Władysław przywilej w dziewięciu artykułach treści następującej: „zrzeka się prawa bicia monety bez zezwolenia prałatów i baronów (§ 1); nie będzie konfiskował dóbr dziedzicznych poddanych jakiegokolwiek stanu bez poprzedniego przekonania sądowego (§ 3); załatwi spory graniczne pomiędzy właścicielami ziemskimi (§ 4); żaden sędzia nie może być starostą w ziemi, w której pełni urząd sędziowski (§ 5); nie będzie król kar pieniężnych przelewał na nikogo, lecz ściągnie zawsze taką karę przez swego urzędnika (§ 6); poradne pobierane będzie w monecie, kurs bieżący mającej (§ 8); we wszystkich ziemiach królestwa ma obowiązywać jedno prawo Kazimierza W. (§§ 2, 7); zatwierdza się wszystkie przywileje dawniejsze (§ 9). Przywilej ten, wydany za wolą i zgodą arcybiskupa gnieźnieńskiego, biskupa płockiego, wielu wojewodów, kasztelanów, sędziów, rycerstwa, posiada w części charakter dygnitarski, o ile nie pozwala królowi bić monety bez zezwolenia baronów i prałatów; zapewnia jednak wielkie korzyści i szlachcie przez zawarowanie nietykalności własności ziemskiej i zabezpieczenie obywateli od nadużyć ze strony urzędników królewskich. Przywrócenie mocy statutom Kazimierza W. miało na widoku usunięcie dowolności, jakich się król dopuszczał w odkładaniu terminów sądowych i innych kwestyach proceduralnych. — Ob. Bandtkie „Jus polonicum" (str. 221); Długosza historyę pod r. 1422; Wapowskiego „Dzieje", pod tymże rokiem; Hubego „Ustawodawstwo Kazimierza W-go" (Warszawa 1881, str. 82); Bobrzyńskiego „Dzieje Polski w zarysie" (wyd. 3-e, t. I, str. 283); Caro „Geschichte Polens" (t. III, str. 539). W. S.

Czerwiński Lubicz Ignacy (* ok. 1770—† ok. 1830), moralista i jeden z najwcześniejszych naszych etnografów, urodził się we wsi Grzęda pode Lwowem, pisał się na swych książkach: obywatelem cyrkułu lwowskiego. Nieznane nam są szczegóły jego życia; z pism widać, że kochał lud i pragnął jego oświecenia, ażeby przez wyparcie zabobonów i przesądów, na zasadzie religii chrześcijańskiej, uczynić go lepszym i moralniejszym, a przez dbałość o dobrobyt jego przyłożyć się do uszczęśliwienia go. Działalność jego literacka trwała lat 12. Rozpoczął od książki treści moralizującej p. n. „Cenzor w ojcu czyli wykład cnót i wystawa wad, w dwóch częściach, gdzie ojciec synowi młodemu w pierwszej nauce zasady cnót i do nabycia onych środki, w drugiej hańbę wad przekładając, razem do cnotliwego naprowadza życia" (Lwów 1810). Równocześnie wydał „Przewodnik testatora czyli ważne uwagi z dwóch części złożone: jak i o czem testamenta pisać się powinny" (tże t. r.). Następnie, czy to pobudzony odezwą Kołłątaja, czy też, co prawdopodobniejsza, z własnego popędu, zajął się zbadaniem kraju, w którym mieszkał, w obrębie mniej więcej 40 mil kw. i

Digitized by Google

wydał pierwsze u nas etnograficzne dzieło p. t. „Okolica za-dniestrska między Stryjem i Łomnicą“ (rzeką; 1811, Lwów, str. 281). Opisawszy położenie fizyczne tej okolicy i historyczne wiadomości o jej zaludnieniu, określa, jakie tam były powinności poddanych, jakim jest lud względem religii i dziedzica, następnie przedstawia strój mężczyzn, kobiet zamężnych i dziewek, majątek, sposób życia, żywienie się, z dodatkiem przywiązanych do tego wszystkiego zabobonów, postawę, zwyczaje, obyczaje, wady i cnoty, swactwa, wesela, urodziny, zabawy, tańce, prażniki, wieczornice, pogrzeby i ofiary za umarłych; w końcu zastanawia się nad tem, jakie były zawady i jakie środki ku poprawie ludzi, oraz w jakim stanie znajdowała się opisywana okolica przed laty, a jaką była za czasów autora Napomknięte w tem dziele środki poprawy ludu nasunęły Cz-u temat do nowej książki p. t. „Prawa i zasady rządu wiejskiego, czyli pewne przepisy albo środki ku zaprowadzeniu do dóbr wiejskich takiego rządu i porządku, któreby samemu panu i urzędnikom jego należące przypominały obowiązki, ludowi zaś wiejskiemu szczęście i pomyślność zabespieczały“ (1812, Przemyśl, str. 250). W tymże roku 1812 wyszła jeszcze jego: „Skazówka listowa czyli nauka o listach dla dzieci, razem przykładami, w moralną naukę przybranemi, objaśniona“. Ale najobfitszym był r. 1813, kiedy Cz. ogłosił w Przemyślu: „Katechizm wiejski dla dzieci stanu rolniczego“ (gdzie obok nauki religijnej i obyczajowej, wyłożył wiadomości gospodarcze najpotrzebniejsze, oraz przyczyny chorób, z dodaniem środków ustrzeżenia się onych); „Nauki chrześcijańskie z ustawami praw przeciwko zbrodniom i występkom połączone“; „Nauki chrześcijańskie, z ustawami praw przeciwko ciężkim przestępstwom politycznym połączone“; „Adwokat i nowy kolega, czyli rozprawa o przyczynach, upadek sławy w tym urzędzie niegdyś zrządzających, oraz o środkach, które do godnego zaszczytu chwały tenże urząd doprowadzić są zdolne“. Nastała potem trzyletnia przerwa w wydawnictwach; Cz. zabrał się do pracy, do której nie miał wzorów w naszej literaturze, i r. 1816 wydał w Przemyślu „Rys dziejów kultury i oświecenia narodu polskiego od w. X do końca wieku XVII w dwóch częściach“ (cz. I, str. X i 250; część II str. VIII i 143). Wyjaśniwszy, co jest kultura i oświecenie, Cz. zastanawia się nad dawnością Słowian i Polski, nad dziejami bajecznemi, roztrząsa skutki wprowadzenia chrześcijaństwa do kraju naszego, potem wykłada w krótkości dzieje narodu polskiego i litewskiego, w stuletnich oddziałach, natrącając zmianę panujących, wojny z sąsiadami, a najbardziej odmiany w ustawach krajowych i zajścia między narodem a tronem aż do końca w. XVII. Dawszy następnie obraz zmiany granic i rozciągłości państwa polskiego, przedstawia w części II-ej szlachtę i dygnitarstwa, duchowieństwo, kulturę tych stanów, miasta i wieśniaków, domową władzę mężów, ojców i panów, sądownictwo, źródła prawodawstwa, pieniądze, podatki, wojskowość, anarchię, tego wszystkiego w przeciągu lat 700 odmiany, przyczyny i z odmian za każdym razem wynikające skutki. Pomimo liczne błędy historyczne, popełnione przez Cz-go, pomimo często fałszywe wnioski, Lelewel w rozbiorze tego dzieła („Pamiętnik warszawski“ t. XVI, str. 451—506) przyznał Cz-mu, iż jest pisarzem myślącym „z filozoficzną obserwacyą“, że „rozwija stan polityczny, moralny i kulturę śmiało, dobitnie i trafnie“. W r. 1817 Cz. wydał znowuż w Przemyślu kilka naraz dziełek, jako to: „Uwagi rozumu i ludzkości nad fałszem i ciemnotą zabobonów, gusłów (tak) i t. d.“; „Syn cnotliwy czyli nauki jego, zatrudnienia i zabawy do końca władzy ojca“; „Sposób szczęśliwego pożycia między mężem i żoną, czyli cnoty istotne, które ich do tego celu doprowadzić powinny“, do czego dodał tłómaczenie rozprawki B. Kniggego: „Przez jakie środki mogą żony miłość i szacunek u swoich mężów sobie zabespieczyć“. Wreszcie w r. 1821 we Lwowie wyszła ostatnia znana nam praca Cz-go p. t. „Panicz wojażer czyli co on wprzód umieć i wiedzieć powinien, nim w zagranicznych podróżach dalszego wykształcenia ciała i umysłu swego szukać zechce“. Cz. nie był wcale stylistą, niezawsze nawet jasno myśli swe formułował, w języku miał dużo prowincyonalizmów, ortografię i interpunkcyę wielce dziwaczną, stąd zrażał do siebie wielu czytelników, tak, że ci, nie zaglądając nawet głębiej do dzieła, za liche i niewarte czytania je poczytywali, jak to widać z drwiącej oceny „Dziejów kultury“ pomieszczonej w „Pamiętniku Warsz.“ t. X w artykule p. t. „Rozumomierz“.— Dodać należy, że Cz. zasilał od r. 1811 „Gazetę lwowską“ rozprawkami historycznemi i w swojej prowincyi bardzo pożytecznie działał. P. Chm.

Czerwiński Wilhelm (* 1837 we Lwowie—† tamże 13 lutego 1893 r.), kompozytor i pianista. Kształcił się w muzyce pod kierunkiem Mikulego we Lwowie, Fichhofa, Hellmesbergera (ojca) i Nottebohma w Wiedniu, następnie Jaela w Paryżu. Oprócz tego korzystał czas jakiś z rad Liszta i kilku muzyków berlińskich. U żadnego jednak z tych nauczycieli nie przeszedł studyów systematycznych; więc też, lubo miał talent i poważny zastęp nauczycieli, nie posiadał gruntownego wykształcenia muzycznego. Osiadłszy we Lwowie, napisał kilka kompozycyj chóralnych i fortepianowych, które krytyka ówczesna niebacznie przyjęła z entuzyazmem, samego zaś twórcę okrzyknęła „znakomitym“, „narodowym“ kompozytorem. Te przedwczesne pochwały zgubiły Cz-go; przeceniając zarówno swe zdolności, jak i wiedzę muzyczną, nie pracował nad wyrobieniem techniki kompozytorskiej i prawidłowym rozwojem swego talentu. Stąd też jako pianista i kompozytor coraz mniejszem cieszył się uznaniem, i ani jednego po sobie nie pozostawił dzieła prawdziwie wartościowego. A skomponował dość pokaźną wiązankę utworów różnego rodzaju: operę „Słowiczek“ (daną 1875 we Lwowie); „Rusałkę“ (pozostałą w rękopisie); „Odę do młodości“, oratoryum „cztery pory doby“, koncert fortepianowy z towarzyszeniem orkie-

Digitized by Google

stry, dwie medytacye nad preludyami Bacha, kilka kompozycyj z dziedziny muzyki pokojowej i kantat, oraz znaczną liczbę pieśni i utworów z działu muzyki salonowej. Z ogólnej liczby tych dzieł drobna jedynie cząstka była wydaną przez nakładców muzycznych, reszta pozostała w tece kompozytorskiej Cz-go. Jednym z charakterystycznych rysów tego muzyka była oryginalna zarozumiałość, że nikt jego dzieł fortepianowych nie potrafi wykonać dobrze, oprócz niego samego. Niechętnie też wydawał swe dzieła, i wyłącznie sam je grywał publicznie; że zaś był niesszczególnym pianistą, więc też nigdy nie mógł swym dziełom zapewnić powodzenia. Jako człowiek prywatny, Cz. posiadał dużo prawości charakteru: chociaż więc z podu swych dziwactw oryginalnych nie był lubiony w kołach muzykalnych, ogólnym jednak cieszył się szacunkiem. A. Pol.

Czerwnia, herb polski. Na tarczy pole czerwone bez godła, w koronie nad hełmem pięć strusich piór. Herb ten, wraz z nobilitacyą r. 1793, otrzymał Rafał Czerwiakowski.—Bielski, Okolski i Niesiecki podają, że herb ten był zdobyty pod Grunwaldem przez przodka Czerwiakowskich.—(Borkowski; „Herb rodz. szlacheck. królestwa Pols.“). W. K. Z.

Fig. 326. Czerwnia (herb).

Czerwona Ruś, dziś Galicya Wschodnia, wedle Gwagnina „przy górach, które Beskiedami zowią... i do Korony przynależy, jako w Kołomyi, w Żydaczowie, w Śniatyniu, w Rohatynie, w Busku etc. Pod temiż górami są powiaty, jako Halicki, Przemyski, Sanocki, a w pośrodku jest miasto sławne Lwów, i dwa zamki, wierzchny i dolny; tam jest głowa wszystkiej Ruskiej Ziemie, do korony polskiej przynależącej“. Aż do pierwszego rozbioru Polski, 1773, stanowiła wojew. Ruskie. Tytuł wojewody (generalnego) ruskiego ukazuje się w aktach około 1470 r. przy imieniu Stanisława de Chotecz, poprzednio zaś, od chwili odebrania tej krainy Węgrom i przywrócenia Polsce przez królową Jadwigę, namiestnicy królewscy zwali się starostami generalnymi, poczynając od pierwszego co do czasu, Jaśka Tarnowskiego 1387. — (Por. „Kodeks Listow XV w.“ wyd. Anatola Lewickiego t. II, str. 213 i tom III str. 141), oraz akta Grodzkie i Ziemskie z archivum bernardyńskiego; tytuł „capitaneus terrae Russiae, lub capitaneus generalis“, nosili dostojnicy, zaszczyceni innemi urzędami, np. wojewody sandomirskiego, lwowskiego itp.). Cofając się wstecz, notujemy, że Cz. R. wcieloną była do Węgier przez ojca Jadwigi, Loisa czyli Ludwika W-go, następcę i dziedzica po Kazimierzu W-im, ten zaś od 1340 r. posiadał ją prawem spadkobierstwa po wygaśnieniu książąt z domu Ruryka. Stolica księstwa, Lwów, powstała dopiero około 1250 r. (Czołowski w „Kwart. Hist.“ 1891 str. 792), poprzednio zaś górował Halicz, a jeszcze dawniej Przemyśl i Czerwień. Dwa ostatnie grody zwane były w latopisach ruskich grodami czerwieńskiemi. Nazwa ta ukazuje się w słynnej z licznych sporów naukowych zapisce Nestora (czyli tak zw. „Latopisu pierwotnego“) pod r. 981 o zabraniu grodów czerwieńskich Lachom przez księcia Włodzimierza („Mon. Hist. Pol.“ I, str. 624). Zdobył je Bolesław Chrobry 1018 (wedle Nestora I, str, 692 i latop. Ławrentjewskiego 62); odebrali zaś synowi jego, Mieszkowi, Jarosław i Mścisław w roku 1031 (Mon. I, s. 698) i tu słyszymy o nich po raz ostatni. Cóż atoli oznacza ta nazwa? Barsow („Очерки русской исторической географіи, Географія начальной, Несторовой, лѣтописи“, wyd. 2-e Warszawa 1885, str. 102 i 277) twierdzi, że grody, przez Włodzimierza i Bolesława zdobywane, leżały w ziemi Czerwieńskiej Dulebów, zależnej od grodu stołecznego Czerwienia, którym była dzisiejsza wioska Czermno nad rz. Huczwą, na południe od Hrubieszowa, o 5 wiorst od Tyszowiec leżąca. W artykule jakiegoś anonyma (w „Dzien. Warsz.“ 1865; n-ry 244, 246, 248) przytaczono opis tej miejscowości i śladów grodziska (horodyszcza) starożytnego, wcale zresztą niedokładny; nie wie zaś anonim, że jest to hypoteza Balińskiego („Staroż. Polska“ II, str. 1187). Wyczerpująco roztrząsnął wszystkie wypowiedziane dotąd zdania dr Wojciech Kętrzyński (Granice Polski w X w. w „Rozpr. Akad. Um. Krak.“ 1894, t. XXX str. 11 — 13) i doszedł do wniosku, że do grodów czerwieńskich „nie mogą należeć ani Czermno, od Bełza na północ leżące, ani dalszy Czerniejów pod Chełmem, lecz... musiały się ciągnąć, od Czerwonogrodu począwszy, wzdłuż Dniestru aż do Sanu, nad którym leży Przemyśl, a od Sanu znów do źródeł Bugu“. Wymieniona przez Nestora nazwa Czerwień jest przymiotnikiem i oznacza: „czerwony“; domyślać się przy nim trzeba wyrazu: „gród“, jak i Lwów oznacza „Lwów gród“, a Lemberg pierwotnie brzmiał: Lewnburg. Czerwień zatem po polsku tłómaczy się: Czerwonogród. Takie też miasto istnieje w pobliżu rzeki Seret, a niedaleko lewego brzegu Dniestru, na północ od Zaleszczyk. Był niegdyś grodem książęcym, co wynika stąd, że za polskich czasów był starostwem i stolicą powiatu. Dopóki inne grody zależały od tego Czerwienia, musiały zwać się czerwieńskiemi, a później mogła ustalić się i nazwa Rusi Czerwonej, która wszakże nie była pojęciem etnograficznem i stałem, lecz geograficznem i zmiennem, stosownie do przemian, jakie zachodziły w różnych czasach. Istnieje druga hypoteza, jakoby Cz. R. otrzymała nazwę swoją od znajdującego się na jej łąkach owadu „czérwiec“, który dostarczał farby czerwonej i służył za przedmiot handlu zagranicznego (Szajnocha: „Jadwiga i Jagiełło“). W istocie, ów czerwiec, czyli kermes, jeszcze w XVIII w. odchodził do Wołoszczyzny i Turcyi, a do połowy XVI w. był sprzedawany w Gdańsku po cenie wysokiej do krajów zachodnich, dopóki nie wyparła go koszenila, przywożona z Ameryki (Skrzetuski „Prawo polit. nar. pols.“ 1757, II, 230, Nax „Wykład początk. Ekon. Polit.“ 1790 str. 253). Obfitość owadu usprawiedliwić może nazwę pewnej okolicy, np. Czerwienia, lecz nazwa rozległej krai-

Digitized by Google

ny daje się wyprowadzić chyba od grodu, który był siedliskiem najwyższej władzy politycznej. T. K.

Czerwonak (*Phoenicopterus* L.), zwany także **flamingo**, jest jedynym rodzajem rodziny *Hydrobatae*, rzędu **podkasałych ptaków** (*Grallatores*). Cz-i mają dziób dłuższy od głowy, pośrodku długości raptownie ku dołowi złamany, z wierzchu płaski, na brzegach poprzecznemi blaszkami uzbrojony. Głowa mała, szyja bardzo długa i cienka, nogi nadzwyczaj wydłużone, skrzydła ostre, palce przednie po same pazury spięte błoną. Ogon krótki o 12-u sterówkach, upierzenie różowe z czerwonemi skrzydłami. Zamieszkują głównie Afrykę

Fig. 327. Czerwonak (Phoenicopterus).

i Amerykę południową; żyją w towarzystwach, nad brzegami morza, w miejscowościach wilgotnych rzadko tylko przebywają na wodach słodkich. Ważniejsze gatunki: *Ph. ruber* L. (*antiquorum*) Cz. **zwyczajny**. Upierzenie ma białe z delikatnym odcieniem różowo-czerwonym, na barkach różowe lub karminowe; lotki czarne, dziób przy podstawie różowo-czerwony, ku końcowi czarny; nogi karminowe. Długość samca 125 cm., samicy 110; długość skrzydeł 39 cm.; długość ogona 14 cm. *P. roseus* buduje gniazda piramidalne, na których siedzi jakby na koniu. A. S.

Czerwone morze, zwane także **odnogą Arabską**, jest częścią oceanu Indyjskiego, odzielającą Azyę od Afryki. W starożytności **Sinus Arabicus**,—którego częściami były: **Sinus Heroopolicus** (w Piśmie św. **Morze Trzcinowe**, dzisiejsza odnoga **Sueska**) i **Sinus Aelaniticus** (dzisiejsza odnoga **Akaba**).—Świat mahometański nazywał Cz. m. w Średnich Wiekach **Bahr el Kolzum**, dziś zowie je **Bahr el Hidżaz**. Morze Cz. stanowi przedłużenie zatoki Adeńskiej, poczynając od cieśniny Bab-el-Mandeb; jest obszarem ściśle organicznym i należy do szeregu mórz niesamodzielnych, śródziemnych drugiego szeregu, czyli intrakontynentalnych (Krümmel), podobnie jak m. Bałtyckie lub odnoga Perska.—W układzie poziomym przedstawia mocno wydłużone zlewisko, którego oś biegnie z północo-zachodu na południo-wschód; zlewisko to u północnego krańca rozwidla się półwyspem Synajskim na dwie wąskie i również wydłużone zatoki: Sueską i Akaba, tak, że całość ma podobieństwo do olbrzymiego ślimaka, którego rożki wysunięte przedstawiają dwie wspomniane zatoki.—Ogólna długość, od cieśniny Bab-el-Mandeb (12° 38′ sz. pn.), do Suezu (30° 5′ sz. pn.) wynosi przeszło 2 400 km. (odległość Warszawy od Islandyi lub Uralu), największa szerokość w pobliżu linii Massawa-el Itwed 385 km. Brzegi, z nielicznemi wyjątkami, są wszędzie strome i skaliste; towarzyszą im liczne wyspy i wysepki, których daleko więcej jest na południu, niż na północy, i więcej na azyatyckiem, niż na afrykańskiem wybrzeżu. Oprócz należącej do Anglików i silnie obwarowanej wyspy Perim w cieśninie Bab-el-Mandeb, najważniejsze wyspy są Dahlak wprost Massawy, przy afrykańskim brzegu, Farsan, przeciwległa poprzedniej, przy azyatyckim, Zukur i Hauisz w pobliżu cieśniny, wreszcie Musaba, Szebarak i Hasani przy brzegu arabskim około 25° sz. pn.—Linie obu wybrzeży przebiegają monotonnie, prawie prostolinijnie; trafiające się tu i owdzie zatoki lub wyskoki półwyspowe są nader drobne i ogólnej jednostajności nie naruszają; przystani dogodnych niewiele, a i te donioślejszego znaczenia nie mają; natomiast wielka jest liczba przylądków, któremi skaliste wybrzeża stromo opadają ku morzu, jako to: kończący półwysep Synajski przylądek (Ras) Mahommed (w starożytności Posidium), Ras Benas 23° 50′ sz. pn. przy afrykańskiem wybrzeżu), Ras Rauaï (21° afr. wyb.), Ras Buri (15° 30′ afr. wybr.), Ras Hatiba (22° azyat. wyb.). Ras Turfa (17° azyat. wyb.) i wiele innych. — Z zatok i przystani na wybrzeżu afrykańskiem, idąc z południa na północ, ważniejsze są: zat. Assab, Massawa z portem t. im., port Suakim, port Kossëir i Suez,—zaś na azyatyckiem: port el Makha, port Hodeidah, port Loheyah, zat. Turfa, port Lith i port Dżydda. — Powierzchnia M-a Cz-go, według obliczeń W. Webera, wynosi 579 416.47 km. □ (tyle, co ces. Niemieckie łącznie z Niderlandami). — Głębokość, dzięki pomiarom dokonanym przez admiralicyę angielską, jest już na całej długości i szerokości morza w ogólnych zarysach ustaloną. Zlewisko to przedstawia się jako dość prawidłowe nieckowate zagłębienie z izobatami symetrycznie od obu brzegów opadającemi. — Linia największej głębokości biegnie środkiem morza, wzdłuż osi, w równej od obu brzegów odległości i dosięga najniższego punktu w samym środku długości, tj. także w równem oddaleniu od cieśniny i od półwyspu Synajskiego. Punkt ten leży na środku linii łączącej afrykański Suakim z arabskim przylądkiem Abu Szan, i znajduje się 2 271 m. pod p. m.—Zdawać-by się mogło, że najpłytsze miejsce rynny środkowej leżeć

Digitized by Google

będzie w samej cieśninie, tymczasem znajduje się ono o 60 km. na północ od cieśniny między sat. Assab a portem el Makha. — Część północna morza głębsza jest od południowej: przestrzeń leżąca poniżej izobaty 800 m. jest tam daleko większa, szersza i bardzo bliska wybrzeży, które w kilku miejscach odrazu do znacznych opadają głębin, jak np. przy półwyspie Synajskim, pod Kosseïrem, pod Suakimem i Dżyddą, gdy przeciwnie na południu rynna środkowej zapadliny zwęża się gwałtownie, a izobata 800 m. urywa się już na odległości 400 km. od cieśniny.—Zaznaczona wyżej symetrya budowy znika tylko w obu odnogach, okalających półwysep Synajski, bowiem Sueska jest płytką, z głębokością mało co większą nad 50 m., gdy tymczasem Akaba dosięga 300 m. i stanowi jakby powtórzenie morza Cz-go w miniaturze; jest bowiem, jak ono, przez cieśninę płytszą i usianą wyspami od większej całości oddzieloną, jak ono, posiada sympatyczne ukształtowanie wybrzeży oraz plastyki dna i, jak ono wreszcie, największą głębokość wykazuje w środku swej osi podłużnej. Z danych, przedstawiających głębokość i powierzchnię, obliczono średnią głębokość morza Cz-go i jego objętość; pierwsza wynosi 444 do 461 m., druga 267 024 km. sześciennych, tj. równa się objętości kuli o promieniu prawie 40 km.—Wogóle pod względem stosunków genetycznych m. Cz. przedstawia się jako wielka szczelina, z zapadnięcia lądu afrykańsko-azyatyckiego powstała; część północna w międzymorzu Sueskiem od zapadnięcia ocalała, południowa, w pobliżu cieśniny, uległa częściowemu tylko zapadnięciu, czego świadkami są licznie rozsiane tu wyspy i płytkie dno; natomiast część środkowa wykazuje najsilniejszą transgressyę morza.—Co się tyczy stosunków hydrograficznych, morze Cz. posiada odrębne, sobie właściwe, cechy. Należy ono do najgorętszych na ziemi, gdyż temperatura wody na powierzchni w lutym wynosi średnio 25°, a w sierpniu 32° C. — W związku z tem i parowanie wody, spotęgowane nadto obecnością suchego powietrza nad pustynnemi obszarami lądów sąsiednich, jest nader silne, z czego znowu wypływa, że gęstość wody morskiej i zawartość w niej soli stała się niepomiernie wysoką; przyczynia się do tego i ta okoliczność, że do M-a Cz-go nie wpada absolutnie żadna rzeka stała, któraby ilością wprowadzanej wody słodkiej łagodziła słoność i gęstość morskiej (jak to dzieje się np. w Morzu Czarnem lub Baltyckiem). — Jakoż ciężar gatunkowy wody M-a Cz-go wynosi 1 028 gr. (przyjąwszy wodę słodką za 1 000 gr.), gdy tymczasem w Morzu Czarnem nie dosięga nawet 1 025; zawartość soli, tj. wszelkich części mineralnych w rozpuszczeniu będących, wynosi 40 gramów na 1 000 (w m. Baltyckiem pod Kielem tylko 16, a w odnodze Botnickiej tylko 4).—Przypływy morskie nie obejmują całego morza, lecz tylko jego część południową; są one coraz słabsze w miarę posuwania się ku północy i nikną prawie zupełnie pod Kosseïrem.—Prądy dają się odczuwać najsilniej w samej cieśninie i mogą stać się przy większym wietrze niebezpiecznemi dla żeglugi; szczególnie groźne są wiatry północne i północno-wschodnie.—Ta okoliczność, w połączeniu z brakiem dostępnych przystani, pustynnością brzegów i mnóstwem skał podwodnych oraz skalistych wysepek, była przyczyną, że M. Cz., odcięte lądem od kultury, wysoko nad brzegami morza Śródziemnego rozwiniętej, leżało długie wieki w odosobnieniu i większego znaczenia, czy to handlowego, czy też politycznego, nie miało. Stanowisko, jakie zajęło w epoce rozwijającego się świata muzułmańskiego było chwilowe, gdyż wkrótce punkt ciężkości interesów islamu przeniósł się gdzie indziej, nad Eufrat, Nil dolny, na wyżynę Iranu i Afrykę północną.—Zresztą i wówczas, nie morska, lecz karawanowa droga ułatwiała stosunki; z przyczyn bowiem wyłuszczonych statki żaglowe, narażane na ciągłe i różnorodne niebezpieczeństwa, miały nader ograniczoną sferę działania.—Dopiero z rozwojem żeglugi parowej, a głównie z przekopaniem kanału Sueskiego, zmieniły się stosunki i odtąd M. Cz. stanowi jedno z najważniejszych ogniw w łańcuchu wszechświatowych dróg handlowych.—Z drugiej strony jednak morze to nie ma w samem sobie żadnych prawie czynników, któreby mu na samodzielne życie handlowe lub polityczne pozwalały; jest ono tylko drogą dla handlu transytowego między Europą i Azyą południową, handlu, który z wybrzeża arabskiego i afrykańskiego drobny tylko czerpie zasiłek.—Żaden port na całem wybrzeżu nie jest ani celem głównym, ani punktem wyjścia żeglugi oceanicznej, jakiemi są np. w Europie Marsylia, Bordeaux, Odessa, Southampton lub Hamburg, a w Azyi—Bombaj, Madras, lub Singapur.—Nadto M. Cz. nie jest w posiadaniu ludów i państw, które nad brzegami jego istnieją, lecz faktycznie władają niem Anglicy, mając w swych ręku klucz warowny w Adenie i Perymie na południu, i będąc głównymi akcyonaryuszami kanału Sueskiego na północy; dalszy ciąg tej drogi morskiej na Morzu Śródziemnem znajduje się również pod osłoną angielskich dział Malty i Gibraltaru. Wzmianki historyczne objaśniają nas, że w starożytności niektóre porty były dość ożywione. Tak za czasów Salomona słynął port Elath (Aelana), przez który Fenicya i Palestyna prowadziły handel z Ofirem (Indye?), za Ptolemeuszów kwitnęła Berenika, której ruiny znajdują się około dzisiejszego Ras Benas; za czasów rzymskich żegluga wzrosła i Hadryan przywrócił nawet wykopany przez Ptolemeusza Filadelfa kanał, łączący deltę Nilową z M-em Cz-em; kanał ten wznowiony był później przez Arabów.—W Wiekach Średnich miasta nad M. Śródziemnem, jak Siena, Wenecya, Pisa, prowadziły także handel transytowy przez M. Cz.—Po odkryciu drogi morskiej do Indyj naokoło Afryki, a bardziej jeszcze od czasu, gdy władza Turków rozszerzyła się na Egipt i Arabię, cały handel europejsko - azyatycki inny przybrał kierunek, a droga przez M. Cz. coraz bardziej ulegała zapomnieniu. —Dopiero usiłowania Mehemeda-Alego, wice-króla Egiptu, otworzyły na nowo te okolice dla Europejczyków, a indo-angielski handel zwrócił się na dawne drogi Morza Cz-go, którego brzegi z kilku-

Digitized by Google

wiekowego powstały zaniedbania i ostatecznie przez otwarcie kanału Sueskiego świeży bodziec dalszego ożywienia pozyskały. — Porównaj W. Weber, w Petermanna „Mittheilungen“ za r. 1888. And. S.

Czerwonogród, wieś w Galicyi, w starostwie Zaleszczyckiem, okręgu sądowym Tłuste, nad Dżurynem, lewym dopływem Dniestru, o $^1/_2$ mili na północ od Uścieczka, ma kościół parafialny rz. katolicki, szkołę ludową i około 300 m-ców, przeważnie katolików rz. obrz. i Polaków. Cz., castrum rubrum, Czerwenyj horod, jest osadą bardzo starożytną, wspomnianą już w litewskim latopisie, wydanym przez Daniłowicza, jako istniejąca w XII w. (ob. Czerwona Ruś). Przed napadem Tatarów 1240 wymieniano go często, jako przedmiot sporów między książętami ruskimi. Koryatowicze, otrzymawszy od Olgierda zarząd krainy, której stolicą był Cz., założyli tu klasztor Dominikanów 1331 r., lecz akt fundacyi uległ zagładzie. Kazimierz W. zdobył gród wraz z Rusią Czerwoną w 1340 r. Do r. 1430 był Cz. w posiadaniu Witolda, w. ks. litewskiego; później jako królewszczyzna przeszedł w posiadanie zastawne Teodoryka Jazłowieckiego, starosty kamienieckiego. Kazimierz Jagiellończyk przywilejem z r. 1448 nadał miastu prawo magdeburskie. W r. 1615, podług lustracyi, miał Cz. w zastawie Mikołaj Daniłowicz, kasztelan lwowski. — Przez napady Wołoszy, Tatarów i Turków niszczone częstokroć miasto spadło do znaczenia wsi; w tych napadach zniszczony został i klasztor księży Dominikanów, których Turcy w pień wycięli; dziś stoi na tem miejscu pomnik kamienny. Za czasów rzeczypospolitej Cz. był miastem powiatowem województwa Podolskiego, zaś powiat Cz-dski odpowiadał mniej więcej późniejszemu Czortkowskiemu. Przy pałacu, przebudowanym ze starożytnego zamku i bardzo malowniczo położonym, znajduje się piękny ogród z wodotryskiem. And. S.

Czerwonogrodzkie starostwo na Podolu. Według lustracyi z r. 1765 płaciło kwarty złp. 7 133 gr. 8, den. 3; za Stanisława Augusta było w posiadaniu Raczyńskiego. Kontraktem z 29 stycznia r. 1778 sprzedał je skarb austryacki Kazimierzowi i Teresie Raczyńskim za 140 000 złr. Lustracyę tego starostwa z r. 1615 ogłosił Jabłonowski „Źródła dziejowe“ (t. V, Warsz. 1877, str. 19). W. S.

Czerwony dwór, lit. Raudandwaris, tj. Rudy dwór, osada w gubernii i powiecie Kowieńskim, nad Niewiażą, o milę od jej ujścia, leży na wyniosłem wzgórzu, ma kościół parafialny, należy do hr. Bened. Tyszkiewicza. Powstanie swe zawdzięcza Krzyżakom, którzy, dla trzymania Żmudzi na wodzy, zbudowali zamek obronny, Königsburg, 1405 i mocną go załogą opatrzyli. Po bitwie grunwaldzkiej Żmudź dostała się Jagielle, a zamek wraz z przyległemi włościami wszedł do liczby dóbr królewskich. Zygmunt August nadał go żonie swej, Barbarze, wraz ze starostwem Wilkijskiem. W pierwszej połowie zeszłego stulecia Cz. d. należał do Zabiełłów, a od tych przeszedł do Tyszkiewiczów, z których Benedykt, dziadek dzisiejszego posiadacza, marszałek gubernialny kowieński, urządził tu magnacką rezydencyę, zamek odnowił i napełnił go osobliwościami pędzla i dłóta, urządził park, ogród i wspaniałą oranżeryę, wreszcie na miejscu dawnej kaplicy drewnianej dźwignął murowany o dwóch wieżach kościół, pod wezwaniem Wniebowstąpienia Pańskiego. W kościele piękny pomnik z białego marmuru hrabiny z Wańkowiczów Tyszkiewiczowej, włoskiego dłóta. And. S.

Czerwony Klasztor, węg. Vörös Klastrom, leży na Węgrzech, na granicy z Galicyą, na prawym brzegu Dunajca, w malowniczej dolinie św. Antoniego i stanowi ponętny cel wycieczek gości, bawiących w pobliskiej Szczawnicy. Dziś klasztor ten, zaniedbany i opuszczony, grozi zupełną ruiną. Kościół, również opuszczony, zbudowany jest w stylu ostrołukowym, budowa jego rozpoczętą została w 1499 r., a ukończona w 1506. W refektarzu klasztornym godne są uwagi piękne sklepienia gotyckie. Początek tej osady sięga pierwszego napadu Tatarów w 1240 r., gdy Jordan, żupan spiski, przybył tu z rycerstwem i na pobliskiem wzgórzu, Szauberg, osadził się. Z biegiem czasu okolica zaludniła się, powstały nowe osady, a wraz z niemi kościołki drewniane, które ustępowały miejsca murowanym. Tak i Cz. K., w którym przebywali kartuzi, był zrazu drewniany; później, gdy przeor Jan pokrył go dachówką czerwoną, w 1506 r., nazwę dzisiejszą otrzymał. W epoce wojen husyckich, a później podczas szerzenia się nauki Lutra, Cz. K. częstych klęsk doświadczał, wreszcie w 1565 r. klasztor zniesiono, młodszych kartuzów rozpuszczono, starsi dokończyli żywota w klasztorze. Od tej doby klasztor i dobra klasztorne różne przechodziły koleje, aż wreszcie cesarz Franciszek I w 1820 r. przysądził je kapitule greckiej w Preszowie, w której ręku do dziś dnia pozostają. And. S.

Czerwony krzyż jest godłem i cechą widomą filantropijnego towarzystwa międzynarodowego, którego najgłówniejszem zadaniem jest podczas wojny odszukiwanie na placu boju, pielęgnowanie i leczenie rannych żołnierzy obu stron między sobą walczących. Powstało ono w r. 1864 na mocy tak zwanej Konwencyi Genewskiej, przez którą mocarstwa europejskie zapewniły nietykalność osób, pełniących na teatrze wojny pomienioną wyżej posługę, zarówno jak i wszelkich przedmiotów do wypełniania jej potrzebnych, jak baraków chirurgicznych, furgonów i t. p. Osoby te mieć powinny na ramieniu białą przepaskę z krzyżem czerwonym, który jest także cechą i budynków, i wozów, do nich należących, a chorągiew z tem godłem, dająca się widzieć z daleka, oznacza stanowisko, na arenie walki przez nie zajęte, i nie tylko zabezpiecza je od napaści nieprzyjacielskiej, ale obowiązuje obie strony walczące do udzielania im wszelkiego poparcia. Członkami Towarzystwa Cz-go krzyża są ci, którzy, czy to datkami pieniężnemi, czy służbą osobistą, czy jakim bądź innym sposobem, pragną przyczynić się do złagodzenia tych strasznych cierpień, na jakie wojna swe ofiary naraża. W Warszawie pod nazwą Cz-go krzyża działa pod opieką władzy rządowej prawosławna instytucya filantropijna, która założyła i utrzymu-

Digitized by Google

je szpital z ambulatoryum na rogu ulicy Smolnej i Alei Jerozolimskiej, gdzie chorych pielęgnują prawosławne siostry miłosierdzia św. Elżbiety. *

Czerwony złoty, ob. Dukat.

Czeryków, miasto powiatowe w gubernii Mohylowskiej, odległe od Petersburga 817 w., od Moskwy 472 w. od m. gubernialnego 87 w., liczyło w 1891 r. 4 623 m-ców, w których liczbie katolicy stanowią 5%, żydzi 40%, reszta prawosławni. Miasto leży przy trakcie bitym Moskiewsko-Warszawskim, na prawym, wyniosłym brzegu Soża, śród rozległej równiny; posiada urząd pocztowo-telegraficzny, dwie cerkwie murowane, jeden kościół katolicki murowany, kilka żydowskich domów modlitwy, pięć szkółek ludowych i cerkiewnych, szkołę powiatową, do 600 domów, przeważnie drewnianych. Ludność chrześciańska trudni się rolnictwem, żydowska handlem i drobnemi rzemiosłami. Zakładów przemysłowych niema. Handel ma znaczenie tylko lokalne i polega na dostarczaniu ludności potrzebnych jej artykułów; niektórzy kupcy zakupują w okolicy len i zboże i wysyłają je na Witebsk do Rygi,—ale obroty ich są ograniczone. Czas powstania tej osady niewiadomy, zdaje się jednak, że odległy,—tak przynajmniej każą mniemać zachowane do dziś dnia szczątki starożytnych wałów i rowów nad brzegiem Soża, oraz nasyp ziemny, w kształcie ściętej piramidy, co naprowadza na domysł, że musiał stać tu niegdyś zamek obronny. W końcu XVI w. Cz. znajduje się w liczbie włości koronnych powiatu Mohylowskiego, a w 1604 Zygmunt III podniósł go do rzędu miast w województwie Mścisławskiem. W epoce wojen kozackich za Jana Kazimierza, Kozacy, pod wodzą Krywoszapki, zajęli i złupili Cz., a usadowiwszy się w nim czynili napady na okolicę; lecz ks. Horski, wsparty sapieżyńskiem wojskiem z Bychowa, poraził Krywoszapkę na głowę pod Cz-em; 1 500 kozaków padło na placu, reszta zginęła w nurtach rzeki. Karol XII, idąc z Mohylowa na Cz. do Małorossyi, usiłował tu przeprawić się przez Soż, lecz spotkał silny odpór wojsk rossyjskich i skierował się ku Mścisławowi; miasto przytem wiele ucierpiało. Po pierwszym rozbiorze Polski Cz. dostał się Rossyi w 1772 pod nazwą miasteczka i w następnym roku podniesiony został do rzędu miast powiatowych w prowincyi Mścisławskiej; w 1796 r. wszedł w skład gubernii Białoruskiej, a w 1802 do Mohylowskiej został przyłączony.—Czerykowski powiat, leży w części wschodniej gubernii i granicy od południa z gub. Czernihowską i powiatem Rohaczewskim, od wschodu z pow. Klimowickim, od północy z Mścisławskim, a od zachodu z Czausowskim i Mohylowskim; zajmuje 4 084 w. □ powierzchni i w 1892 r. liczył 127 952 m-ców, t. j. 31.3 na 1 w. □. Kraj nizinny, lekko pagórkami sfałdowany; rzeka Soż dzieli go na dwie części: północną, bezleśną, z gruntem gliniasto czarnoziemnym, i południową, lesistą, z gruntem przeważnie piaszczystym. Systemat Soża jest jedynym w powiecie; rzeka ta spławną jest na całej przestrzeni; z jej dopływów ważniejsze: Czarna Natopa, Wołcz, Udoga i Pronia z prawej, a Sienna i Besied z lewej strony; jezior znaczniejszych niema, błota znajdują się tylko w dolinach niektórych rzek. Rolnictwo stanowi główne zajęcie ludności; najwięcej sadzą kartofli, a następnie sieją żyto ozime, owies, tatarkę i jęczmień; pszenicy uprawiają mało. Hodowla zwierząt domowych dosyć dobrze się rozwija, szczególnie zaś nierogacizny. Bogactw mineralnych niema. Przemysł domowy i rękodzielniczy bez znaczenia, fabryczny zaś streszcza się głównie w gorzelniach, które znaczną część produktów rolniczych zużywają i wyrabiają do 7 mil.° bezwodnego alkoholu; z innych fabryk wyróżnia się papiernia, kilka olejarni, mydlarni, fabryki masy drzewnej oraz i miądlarnie lnu i konopi.—Handel, dla braku dróg żelaznych, mało ożywiony, pozostaje w ręku żydów. W ogólnej liczbie ludności Białorusini stanowią około 83%, żydzi 12%, Polacy około 3%; w tymże samym stosunku rozkładają się prawosławni, starozakonni i katolicy. And. S.

Czesanie jest to rozplątywanie, gładzenie i oczyszczanie włosów i wszelkich włókien. Do czesania włosów używane są grzebienie rogowe, szyldkretowe, kościane, metalowe, a nawet, bardzo dziś rozpowszechnione, gutaperkowe i wyrabiane z różnych innych kompozycyj. Bawełna i wełna wymagają oddzielnych narzędzi, zwanych grępłami (ob. Grępla), w celu rozczesywania i przygotowywania do przędzenia. Len zaś i konopie czesze się zwykle za pomocą grzebieni drewnianych, z kolcami czyli zębami żelaznemi. F. R.

Czesanka. Pod tą nazwą rozumieją kosmyki włosów, promienie wełny, jedwabiu, bawełny, lnu lub konopi, wyczesane i przygotowane do dalszego użycia. Powroźnik zakłada czesankę za pas dla kręcenia z niej sznurów, albo też tkacz do tkaniny będącej w robocie. F. R.

Czescy bracia, ob. Jednota braterska.

Czeska guba, odnoga morza Lodowatego w gubernii Archangielskiej, powiecie Mezeńskim, ograniczona na zachodzie półwyspem Kanińskim; krańcowemi jej punktami są przylądki: Mikulin i Barmin. Brzegi niskie, całkowicie tundrami pokryte i nie zamieszkane; liczne rzeki pobrzeżne, jak: Ważas, Oma, Omiza, Snopa, Wołonga, spływają z tundrów i wpadają do odnogi głębokiemi jarami, żadna z nich jednak nie daje w swem uściu dogodnej przystani dla statków. Koczujący Samojedzi łowią w zatoce ryby, a zwierzęta sające na jej wybrzeżach. And. S.

Czeska literatura, ob. Czechy—literatura.

Czeska muzyka, ob Czechy—muzyka.

Czeska sztuka, ob. Czechy—sztuka.

Czeski język, ob. Czechy—język.

Czeski Las, ob. Czechy (str. 742).

Czeskie kamienie (miner.). Nazwę tę w pospolitej mowie noszą u nas od bardzo dawnych czasów fałszywe drogie kamienie, czyli sztuczne ich naśladownictwa, udające i pragnące zastąpić jako ozdoba drogie kamienie naturalne, czyli rodzime. Podobne naśladownictwo nie jest bynajmniej wynalazkiem nowoczesnym, ale sięga jeszcze rzymskich czasów, bo Pliniusz już opowiada o fałszowaniu klejnotów. Między naśladowanemi po-

Digitized by Google

ówczas kamieniami, szczególniej fałszowane były drogo płacone oniksy, a robiono je ze szkieł barwnych, odpowiednio otrzymywanych i spajanych z sobą. Sztuka otrzymywania szkieł podobnych i wyrabiania z nich rozmaitych przedmiotów, jak piękne naczynia, drogie kamienie i ozdoby stroju, stała w ogóle wysoko u starożytnych, mianowicie w Egipcie, a Aleksandrya i Teby miały licznych i wyćwiczonych w sztuce tej mistrzów, których wyroby po całym ówczesnym rozchodziły się świecie. Według Pliniusza pierwsza fabryka szkieł podobnych i kamieni sztucznych założona była w Rzymie za Nerona, a wyroby podobne coraz bardziej się doskonaliły. Samo się przez się rozumie, że z rozwojem nauk, a mianowicie chemii, wyrób szkieł barw najrozmaitszych, o niezwykłej przezroczystości i przepysznym blasku, w nowszych czasach niezmierne zrobił postępy. Szkła naśladujące drogie kamienie powinny odznaczać się nader silnem załamaniem światła, doskonale się szlifować i polerować. Używano więc do tego rozmaitych gatunków szkła, tak zwanego kryształowego, flintglasu i t. p. Wreszcie w zeszłem stuleciu jubiler Strass, rodem ze Strasburga, wytworzył w Monachium, a następnie udoskonalił w Paryżu, pewien gatunek szkła, odtąd od jego imienia nazywany strassem (ob. ten wyraz), który od stu lat przeszło używany jest na wyrób fałszywych drogich kamieni; wyrób zaś ten w bieżącem stuleciu, mianowicie w Czechach i Paryżu, do niezrównanej doszedł doskonałości, tak, że gdyby nie miękkość podobnych kamieni sztucznych, miększych od zwyczajnych szyb okiennych, najwprawniejsze oko fałszu w nich odkryć-by nie mogło. Dodamy tu jeszcze, że w handlu drogiemi kamieniami pod nazwą czeskiego kamienia, czeskiego dyamentu (zachodniego dyamentu, rzekomego dyamentu) rozumieją oszlifowane w postać dyamentu okazy najczystszego i najprzezroczystszego kryształu górnego, jaki pochodzi np. z Marmarosz w Węgrzech (dyament marmaroski). K. J.

Czeskie królestwo, ob. Czechy.

Czeskie miejscowości:—Czeski Bród, Czeska Lipa, Czeska Trzebowa, i t. p., ob. Bród, Lipa, Trzebowa i t. p.

Czesla Jan, pisarz górnołużycki, (* 1840 w Nowych Boranecach), od r. 1870 lekarz w Neweklowie w Czechach. Cz. był płodnym poetą, a poezye jego, w większej części liryczne, ogłaszane w Łużyczaninie i w Czasopiśmie macierzy serbskiej w latach 1862—70 bardzo wiele spodziewać się po nim kazały; odkąd wszakże zamieszkał w Czechach, zamilkł zupełnie. Z utworów jego najgodniejszym uwagi jest poemat epiczny „Krol Přibyslav", osnuty na temacie z prastarych dziejów łużyckich. Cz. odznaczył się także jako tłómacz wyborny; przełożona przezeń komedya Klicpery „Rohovin Čtverroby" („Rohovin Styrirohač") 1862, wystawiona tegoż roku na scenie w Budyszynie, była najpierwszą ze sztuk, odegranych w teatrze łużyckim. *

Czesław (Czasław), książę serbski, syn Klonimira z rodu Włastimirowiczów, wychowany był na dworze Symeona bulgarskiego, który go w r. 924 wyprawił z silnem wojskiem przeciw księciu serbskiemu, Zacharyaszowi; wówczas Serbię spustoszono okropnie, a lud i starszyznę uprowadzono do Bulgaryi. Po śmierci Symeona (927 r.) Cz. razem z więzionymi żupanami uciekł do Serbii, zgromadził około siebie ludność rozpierzchłą i odnowił księstwo Serbskie, rozszerzywszy granice kraju aż do Bośni górnej i podbiwszy sąsiednie szczepy: Neretwanów, Duklanów i Zachlumianów. Kronikarze powiadają, jakoby był około r. 934 pojmany przez Węgrów i w worku utopiony przez nich w Sawie.—„Ottův Naučny Slov.". H.

Czesław Błogosławiony. Wedle Bzowskiego, Okolskiego i Prusszcza, był synem Eustachego Odrowąża, pana na Końskich, a bratem rodzonym św. Jacka. Urodził się roku 1180 w dyecezyi wrocławskiej, we wsi Kamieniu. Po odbyciu pierwszych nauk w ojczyźnie, udał się na dalsze do Włoch, gdzie w akademii bonońskiej, będąc jeszcze młodzieńcem, pozyskał stopień doktora św. teologii i obojga praw. Wróciwszy do swej ziemi, otrzymał od Iwona, biskupa krakowskiego, a swego stryja, kanonię krakowską i kustodyę sandomierską. Pragnąc jednak poświęcić się życiu zakonnemu, przyjął Cz. w Rzymie 1219 r. habit mniszy z rąk św. Dominika, za którego przykładem idąc, przez gorące opowiadanie Ewangielii po różnych krajach mnóstwo dusz nawrócił i wierze świętej pozyskał. Gdy wrócił do Polski, wysłał go św. Jacek do Czech, gdzie w Pradze klasztor swego zakonu pod tytułem „św. Klemensa" wystawił; następnie we Wrocławiu wzniósł kościół „św. Wojciecha", oraz wiele innych na Szląsku i na Morawach staraniem swojem ufundował. Umarł błogosławiony Cz. r. 1242 we Wrocławiu, który za przyczyną jego doznał wielu cudów, a między innemi ocalenia w czasie najścia Tatarów i w wybuchłym raz wielkim pożarze. Papież Klemens XI pozwolił o tym błogosławionym mówić Dominikanom pacierze kapłańskie; Klemens XII, łaskę tę rozciągnął do całej Polski „sub ritu duplici" na dzień 20 lipca, w roku 1735.—Bzowski „in Propagine S. Hyacinthi"; Prusszcz w „Fortecy duchownej" (na str. 74); Niesiecki w „Herbarzu" (tom VII, str. 34) dają wiadomości o błogosławionym Czesławie.—„Encykl. większa Org." (t. VI).

Czesław, ob. Jankowski Czesław.

Czesma 1) Cz. tureckie Cześme, miasto portowe na wybrzeżu Azyi Mniejszej, na zachód od Smyrny, wprost wyspy Chios, w głębi dogodnej dla przystani zatoki, pamiętne spaleniem i całkowitem zniszczeniem floty tureckiej, złożonej ze 100 statków pod dowództwem Hassan-beja, przez flotę rossyjską, dowodzoną przez hr. Orłowa, d. 5 lipca 1770 r. Za czyn ten hr. Orłow otrzymał przydomek „Czesmeńskiego".—2) Cz. pałac pod Petersburgiem na drodze bitej, do Carskiego Sioła wiodącej, o 4 wiorsty od bramy tryumfalnej, założony i nazwany na pamiątkę zwycięstwa, odniesionego nad flotą rossyjską przez hr. Orłowa pod Cz-ą. Budowa pałacu powierzoną została budowniczemu Veltenowi; przy zakładaniu kamienia węgielnego

Digitized by Google

1770 r. obecną była Katarzyna II i król Szwedzki Gustaw III, a przy poświęceniu ukończonego gmachu—ces. austryacki Józef II, który odwiedził Petersburg 1780 r. pod imieniem hr. Falkensteina. Ces. Mikołaj I przeznaczył ten pałac w 1830 r. na dom Inwalidów pod nazwą „Mikołajewskiego wojenno-Czesmeńskiego przytułku", który istnieje do dziś dnia.—Przy zakładzie znajdują się dwie cerkwie. And. S.

Czesmicki Jan, zwany Janius Pannonius, (* 1434 pod Kriżewcami w Chorwacyi — † 1472) najstarszy poeta łaciński u Słowian południowych. Pochodził z rodu szlacheckiego; wuj jego, Jan Witez, biskup waradyński, wyprawił go r. 1447 na naukę do Włoch, gdzie uczył się w Ferrarze u słynnego humanisty Guariniego. Prozą i wierszami łacińskiemi zyskał sobie prędko rozgłos i już szesnastoletni młodzian budził podziw, jako słynny poeta łaciński. Wiersze jego opiewały miłość, ale także biczem satyry smagały obyczaje końca Wieków Średnich. Przenosząc się z miejsca na miejsce, pozyskał sobie pochwałę z ust Kosmasa Medyceusza, cieszył się także przyjaźnią Eneasza Sylwiusza i wielu innych uczonych Włochów. Ze stopniem doktora praw r. 1458 wrócił do ojczyzny i przyjął święcenie kapłańskie. Szybko posuwając się w godnościach duchownych, już 1459 lub 1460 otrzymał katedrę biskupią w Pięciu Kościołach (Fünfkirchen). Wezwany do Budy przez króla Macieja Korwina, doznawał od niego wielu łask, wysłany też został w poselstwie do Rzymu, aby papieża nakłonić do ogłoszenia wojny przeciwko Turkom, którzy Bośnię byli zajęli. Tymczasem szlachta węgierska, oburzona dążeniami absolutystycznemi Macieja Korwina, zawiązała spisek, na którego czele stanęli: Jan Witez, naonczas prymas węgierski, oraz Czesmicki. Spiskowcy wezwali na tron św. Kazimierza, syna Kazimierza IV Jagiellończyka. Po upadku powstania Czesmicki uszedł do biskupa zagrzebskiego, Oswalda Tusa, gdzie ukrywał się i niebawem r. 1473 umarł.—Dzieła jego cieszyły się wielkim rozgłosem, ale nie wszystkie doszły do nas. Do zaginionych należą „Annales Regum Hungariae", dwa większe poemata „Tomiris" i „Trotta" i podobno Gramatyka węgierska. Zachowały się jego Panegiryki, zwłaszcza „Panegiricon Joanni Guarini" (Wiedeń 1512); „Elegia" (Wiedeń 1514); „Epigrammata" (Kraków u Hieromina Wietora 1518), oraz przekłady Plutarcha, Demostenesa i Plotina. Najpełniejsze wydanie poezyj Czesmickiego wraz z życiorysem autora, jego mowami, listami i niektóremi przekładami z greckiego, uskutecznił hr. Samuel Teleky w 2 tomach. Późniejszych wydań było bardzo wiele. Przekłady z Plutarcha i niektóre nieznane elegie i epigrammaty ogłosił dr. Abel w Budapeszcie (1880). Niektóre utwory przełożył na niemiecki r. 1828 P. A. Budik w Klagenfurcie. Poezye Czesmickiego odznaczają się siłą, śmiałością, wdziękiem i pięknością języka; w erotykach z lat młodszych dochodzi poeta do szalonego wyuzdania. B. Gr.

Cześnik v. czasznik (pincerna), nazwa urzędu w dawnej Polsce. Istnieli cześnikowie wielcy i ziemscy. Obowiązkiem wielkich: koronnego i litewskiego, było podawanie królowi podczas biesiad uroczystych puhara z winem. Istnienie litewskiego poczyna się od r. 1494. Ziemscy i powiatowi żadnych nie pełnili funkcyj. Faktycznie i wielkich zastępowali dworzanie. W hierarchii dygnitarskiej cześnikowie według konstytucyi z r. 1768 zajmowali miejsce po podstolim, a przed łowczym. Spis cześników litewskich podał Wolff „Senatorowie i dygnitarze w. ks. Lit." (Kraków 1885), koronnych, od r. 1390 i litewskich, od 1499, Bartoszewicz („Bibl. warsz." z r. 1860, t. III). Ostatnim wielkim koronnym był Jerzy Ożarowski, litewskim—Michał Hieronim Brzostowski. W. S.

Cześnikiewicz (pseudonim), ob. Miniszewski Józef.

Czestmir, (Čstimir, Čst'mir, Čsmir), bohater występujący pod tem imieniem w poemacie „Rękopisu Królodworskiego" „Čstmir a Vlaslav", zwany przez Dalemila Styrem, przez Hajeka Štyrem, był wodzem księcia czeskiego na Pradze, Neklana, szóstego następcy Przemyśla, walczył ze znakomitym władyką Łuczanów, Własławem, któremu zadał cios śmiertelny; umarł z ran, odniesionych w bitwie, i pogrzebion na placu boju. Jest on także bohaterem dramatu Tyla „Čstmir" (1836) i tragedyi niemieckiej K. E. Eberta.

Czeszewik, grzyb, ob. Boletus.

Czeszewski herb polski. Na tarczy, w polu błękitnem złota królewska korona, o pięciu liściach i w niej cztery bawole rogi. Nad hełmem w koronie szlacice. pół kozła, wyskakującego w prawo. Herb ten przynieśli z Pomorza Buninowie vel Boninowie, i pieczętują się nim: Boninowie i Bonin-Sławianowscy. Ród zaś Bonin-Czeszewskich wygasł 1662 r. — (Niesiecki, Borkowski, Piekosiński 76). W. K. K.

Fig. 328. Czeszewski (herb)

Czet, murza tatarski, który, osiedliwszy się w Rossyi za panowania Iwana Kality, przyjął chrześciaństwo i pod Kostromą założył klasztor ś-go Hipacego (Ipatjew monastyr). Był on protoplastą wielu rodów rossyjskich, jak np. Godunowów, Saburowów, Szeinów, Ziernowów i t. d. K.

Czet', czeti (mylnie zaś i przybłędnie jeszcze i czetwierti), izby i dwory obrachunkowe, sądowe i administracyjne w Rossyi, początkami swemi sięgające XIII wieku, następnie zaś, od połowy wieku XV-go, zwane „prykazami",—jak np.: chołopja czet', chołopij sud, chołopij prykaz; jamskaja czet', jamskij dwor; bolszoj prykaz, bolszaja czet'; siemskij prykaz, siemskaja rozprawa; kazanskij prykaz, kazanskaja czetwiert' (ob. P. Strojewa „Ключъ или алфавитный указатель къ Исторіи Государства Россійскаго" Petersburg 1844, str. 446 491, 494). Źródłowo wyraz czet' jest pochodzenia słowiańskiego, tak samo jak i jedno-

Digitized by Google

rodne z nim, a złożone słowo „kazan-czet'stwo" (kaznaczejstwo); ale, jako urządzenie kancelaryjne, czet' odnosi się do tych samych czasów i wyobrażeń, w których powstały i wyrobiły się obce mowie rossyjskiej, chociaż bardzo blisko z czetią związane, wyrazy: jam', dieńga, tamga (skąd następnie „tamożnia"). D. Iłowajski „Ист. Россіи" (Moskwa 1880—84, t. I, cz. II-ga str. 406, t. II-gi str. 368), podaje następne wyjaśnienie. „Według latopisców russkich, Tatarzy po najeździe Batego przedewszystkiem zajęli się obliczeniem ludności podbitych krain, a to w celu ustalenia norm podatkowych. Wysyłani poborcy (jamszczycy) zatrzymywali się w pewnych miejscowościach, nazwanych później „stanami", mianowali tam urzędników, zwanych później „stanowymi prystawami", sami zaś puszczali się w objazd na okolicę, której obszar otrzymał niebawem nazwę „ujezd" (powiatu). Poborcy tacy zabierali od każdego ojca rodziny, mającego trzech synów—jednego, skąd się urodziło miano tret', treti; pozostała ludność obowiązaną była opłacać haracz lub daninę w ilości czterech lub pięciu skórek od każdej jednostki męskiej, dorosłej lub niedorosłej,—po skórce niedźwiedziej, bobrowej, sobolej, lisiej i kuniej". Od tych-to czwórek i piątek poszły czetwierti i piatiny, a nazwy te (tret', czetwiert', piatina) stały się wkrótce uogólnionemi wymiarami wszelkiego rodzaju opłat w naturze, jak u nas dziesięciny. Czet' odegrywała przy tych „czetwertnych" wymiarach, obliczeniach, stanowiskach („stanach") i rozjazdach („ujezdach") rolę biura, składu, skarbca a wrazie potrzeby, to i więzienia („kaźni" i „kazny"). Jak w późniejszych „prykazach", tak i w czeti znajdowała się zawsze pewna liczba urzędników, odbierających czyli „podejmujących" podatek (podjaczije) i zapisujących rzeczy podjęte, to jest pisarzy lub „djaków", zostających pod naczelnem zwierzchnictwem namiestników Hordy, „baskaków". Kiedy z biegiem czasu zaborcy zgodzili się na udzielenie części swych praw książętom miejscowym, powstał jeszcze połowiczny obrachunek podatków, czyli tak zwane, obok treti, czetwierti, piatiny—„ispoły". Wszystkie takie obrachunki (raszczety) odbywały się w czetiach, czyli „prykazach". Ostatnie to miano ukazuje się jednakże nie wcześniej, jak za panowania Iwana III, po raz pierwszy pod r. 1497, kiedy już wielki książę rządził i sądził przez swoich dworzan i bojarów, posiadających nieograniczoną władzę namiestniczą. Cz. wszędzie wypchnęła już z życia i użycia wiece, obradowy czyli sejmowy porządek, którego była antytezą i zaprzeczeniem zasadniczem. Pojedyńcze, lokalne czeti zaczynają jednocześnie ogniskować się w stolicy nowoformującego się państwa. Liczba prykazów w Moskwie wzrasta szybko, a ich kompetencye specyalizują się i wikłają w sposób niesłychany. Zachodzi zarazem dziwna metamorfoza w nazwach: „treti", „czetwierti", „piatiny", które były uogólnionemi mianami pewnych podatków, przechodzą na ogólne nazwy terrytoryów i carstw, gromadzących się przy w. ks. Moskiewskim; są treti: Kazańska, Uhlicka Władimirska, są później czetwierti: Nowgorodzka, Pskowska, Twerska, Niżegorodzka, a nazwa terrytoryalnych tych czetwerti utrzymuje się w znaczeniu okręgów (wielkorządztw) nawet wtedy, gdy jest ich pięć, sześć i więcej. Piatina w tym charakterze wciska się tylko do Nowgorodu Wielkiego, jako synonim „dzielnicy" (zamiast dawnego „końca"), ale następuje to nie pierwej, aż po ostatecznem przyłączeniu dawnej respubliki wiecowej do w. ks. Moskiewskiego, jak to po długim sporze wykazali: Kostomarow „Сѣверныя народоправства" (II, 63) i Czyczeryn „Областныя учрежденія" (str. 68), obaj idący w ślady Z. Chodakowskiego, który temat ten znacznie wcześniej źródłowo rozwinął w dziele: „Русскій Историческій Сборникъ" (1837, t. I, kr. 3 str. 100 i nast.). Wszystkie te obwodowe czetwierti miały w Moskwie, w charakterze dzisiejszych sekretaryatów-stanu, osobne swe czeti, czyli prykazy. Ale obok prykazów terrytoryalnych istniały również prykazy w znaczeniu tegoczesnych wydziałów ministeryalnych. Iwan Groźny, podzieliwszy za czasów Opryczniny najwyższy zarząd państwa i samo państwo na dwie połowy („ispoły"), dworską i ziemską, podzielił prykazy na dwie kategorye. Głównemi dworskiemi prykazami czyli czetiami były za czasów Iwana IV: Poselski, Razradny, Pomiestny i Kazański,—pierwszy dla spraw przeważnie, chociaż nie wyłącznie, dyplomatycznych, drugi dla wojskowych, trzeci zajmował się rozdawnictwem ziem za zasługi, czwarty zarządzał carstwami: Kazańskiem, Astrachańskiem, Sybirskiem i wszystkiemi miastami nad Wołgą; oprócz tego, przez dziwaczne pomieszanie attrybucyi, pierwsze trzy czeti czuwały nad sądownictwem miast prowincyonalnych. Osobna czet' dozorowała dochody Panującego z dominiów, z t. zw. „wotczyny" Carskiej. Nadto były czeti czyli izby, prykazami inaczej zwane: Strzelecka lub Prochowa, Jamska, Dworcowa, Kazienna (skarbowa), Rozbojna (kryminalna), Ziemska lub Moskiewska, Bolszoj Prychod czyli Kaznaczejstwo Państwa, Orężny Prykaz, Żytni czyli Zapasowy Prykaz i Chołopij Sud, w którym rozpatrywane były spory o poddanych". W końcu panowania Iwana Groźnego dawna nazwa czeti zupełnie się zatarła, prykazy zaś tak „czetwiertne" czyli prowincyonalno-terrytoryalne, jako też i ogólno-administracyjne (skarbowe, sądowe, poselskie i t. d.), splątały się w swych attrybucyach, bo też liczba ich powiększa się do kilkudziesięciu. J. T. H.

Czetii Miniei, ob. Minieja.

Czetwertyński Aleksander, książę. Panegiryści wywodzą Czetwertyńskich z rodu Ruryka, od Światopełka—według jednych synowca Włodzimierza, panującego w Kijowie, według drugich syna Izasława, i dla tego dają im przydomek „Świętopełk". Aleksander pierwszy przybrał nazwisko od dóbr Czetwertni na Wołyniu, miał trzech synów: Iwana, Jurjego i Michajła. Iwan zostawił synów: Aleksandra i Jurjego; Juri Aleksandrowicz—Wacława i córkę Fedkę, która

Digitized by Google

wyszła za Bohdana Chreptowicza; Michajło—Fedora, namiestnika bracławskiego, od którego idzie ród Czetwertyńskich (Boniecki „Poczet rodów“ str. 40). Trzymali się Cz. religii greckiej, za Jana III ustala się pomiędzy nimi katolicyzm, chociaż za Sasów jeszcze członkowie rodu tego piastują godności duchowne władyków. Czetwertnia przechodziła do różnych rąk: Zbaraskich, Horainów, zawsze jednak wracała do Cz-ich.—Genealogię ich układali Zabiccy (Łuck 1793); Wielądek, Dołhoruki („Родословная книга“), Kossakowski („Monografie“ t. I). Pierwszym senatorem był Mikołaj († 1661), kasztelan miński, syn Stefana, podkomorzego bracławskiego i Anny Bokijówny. W. S.

Czetwertyński Gedeon († 6 kwietnia 1690), książę, metropolita kijowski nieunicki. Syn Zacharyasza, starosty raciborowskiego, bez wiedzy króla wyniesiony przez stronnictwo dyzunickie na władykę łuckiego, używał tylko tytułu bez władzy, aż za wpływem hetmana kozaczyzny zadnieprzańskiej, Samojłowicza, został w r. 1656 metropolitą kijowskim. Pierwszy z metropolitów zerwał z Carogrodem; przybywszy we wrześniu r. 1686 do Moskwy, wyświęcony został przez patryarchę Joachima. Pragnął władzę swoją rozciągnąć na Ruś polską, bez skutku jednak, skoro objął godność bez przywileju królewskiego. Pochowany został w Ławrze kijowskiej.—(Bartoszewicz w „Enc. Org.“ t. VI, 542). W. S.

Czetwertyński Sylwester († 1727), książę, władyka mohilewski nieunicki. Ojciec jego, Wacław († 1694), chorąży żytomierski, stryj i brat rodzony, Gabryel, przeszli na katolicyzm; Sylwester był naprzód archimandrytą monasteru w rodzinnej Czetwertni; w Kijowie wyświęcony został na władykę mohilewskiego, który to urząd objął faktycznie w r. 1707. Z powodu wojen usunął się do Czetwertni; dopiero po sejmie niemym rozpoczął akcyę w sprawie swego wyznania. Skłonił przełożonych kilku monasterów nieunickich na Litwie i Białej Rusi do szukania protekcyi u Piotra W. do którego i sam się zwracał, skutkiem czego, po przeprowadzeniu korespondencyi dyplomatycznej, August II dał mu przywilej na władyctwo mohilewskie (1720 r.). Po ugruntowaniu się na stanowisku słał do Petersburga skargi, którym koniec położyła śmierć władyki. —(Kossakowskiego: „Monografie“, t. I, str. 140). W. S.

Czetwertyński Aleksander († w styczniu 1769), książę, podkomorzy bracławski. Syn Gabryela i Barbary Stępkowskiej, kasztelanki bracławskiej, posłował na sejm konwokacyjny, elekcyjny i koronacyjny r. 1764 i 1765, w r. 1766 mianowany podkomorzym bracławskim. Posłował znowu na sejm Czaplica; gdy wybuchła konfederacya barska, wezwał szlachtę swego województwa do Winnicy, poczem wyciągnął w pole. Wzięty do niewoli w Mohylowie nad Dniestrem, przyprowadzony do Mikołajowa na Podolu, umarł nagle i pochowany został w Starym Konstantynowie u dominikanów. Syn jego z Joanny Ostrowskiej, Marceli, wytrwał w konfederacyi barskiej do końca.—(Kossakowskiego „Monografie“ (t. I); Bartoszewicz w „Enc. Org.“ (t. VI, 546). W. S.

Czetwertyński Kajetan, książę, kasztelan lwowski, ostatni. Syn Włodzimierza († 1778), starosty woronowskiego i Anieli Czermińskiej, posłował na sejmy: elekcyjny r. 1764, Czaplica roku 1766 i Mokronowskiego 1776; po ojcu objął starostwo, miał order holsztyński św. Anny i św. Stanisława, 29 marca r. 1786 mianowany został kasztelanem lwowskim. Podczas sejmu wielkiego roli wybitnej nie odegrał, chociaż otrzymał Orła białego.—(Bartoszewicz w „Enc. Org.“, t. VI, 547). W. S.

Czetwertyński Antoni Jan Nepomucen (* 1744 r.—† 9 kwietnia 1830), książę, kasztelan bracławski ostatni. Syn Felicyana Stefana († 1756), starosty duniczewskiego, i Maryanny Jełowickiej, piastował różne urzędy ziemskie w Bracławskiem (stolnika, chorążego), posłował na sejmy: r. 1782, 1784 i 1788. W r. 1790 został kasztelanem po Grocholskim, który postąpił na wojewodę. Roli wybitnej nie odegrał; od sejmu wielkiego, ustąpiwszy majątek synom, mieszkał w Warszawie i oddawał się dewocyi. Z Teresą Zagórską rozwiódł się, z Anny Ryszewskiej kilku zostawił synów. W. S.

Czetwertyński Janusz Tomasz, książę, kasztelan czerniechowski. Brat Antoniego, kasztelana bracławskiego, posłował na sejm elekcyjny roku 1764 i koronacyjny; w r. 1785 objął kasztelanię, którą w roku 1792 złożył. Na sejmie wielkim roli wybitnej nie odegrał. Pisał wiersze, z których: powitanie St. Augusta w Bracławiu w roku 1787 i ubolewanie nad losem Ludwika XVI drukował. W. S.

Czetwertyński Felicyan, książę, kasztelan czerniechowski, ostatni. Syn Władysława, starosty utajkowskiego, i Katarzyny Radzimińskiej, posłował na sejm r. 1782; pod koniec sejmu wielkiego kupił od Janusza Czetwertyńskiego kasztelanię. Roli wybitnej nie odegrał. W. S.

Czetwertyński Michał Aleksander, książę. Syn Władysława, starosty utajkowskiego, i Katarzyny Radzimińskiej, służył w wojsku, posłował na sejm r. 1773 i przez lat trzy pracował w delegacyi. Dostał Hubin na Wołyniu, starostwo żytomierskie i tuszyńskie. Ożenił się z wdową po Skarbku, kasztelanie inowrocławskim, mającą dożywocie na Drobinie w Płockiem i na starostwie tuszyńskiem w województwie Sieradzkiem. W Drobinie stawiał kościół.—(Bartoszewicz w „Enc. Org.“, t. VI, str. 552). Przeciwnik ustawy rządowej, pod koniec roku 1791 przesiadywał we Lwowie, gdzie utrzymywał stosunki z malkontentami i agitował. (Kossakowska z Krystynopola 2 grudnia r. 1791 do(?)—„Ręk. muzeum ks. Czartoryskich“ N. 922). W. S.

Czetwertyński Antoni Stanisław († d. 28 czerwca 1794), książę, zwany „czarnym“, kasztelan przemyski. Syn Władysława, starosty utajkowskiego (marszałka dworu Franciszka Salezego Potockiego, wojewody kijowskiego, ojca Szczęsnego) i Teresy Bośniackiej. Posłował na sejm rozbiorowy pierwszy; wraz z bratem Michałem należał do delegacyi. Odznaczał się wymową, pięknie

Digitized by Google

przemawiał w interesie sprawy publicznej i dawał dowody bezinteresowności, nie chcąc przyjąć starostwa ułanowskiego na Podolu, które przynosiło 60 000 zł. intraty. Od sejmu rozbiorowego nie czynny, dopiero w listopadzie roku 1790 otrzymał kasztelanię przemyską. Jako senator występował przeciwko reformom. D. 4 maja 1791, jedyny z senatorów, udał się wraz z 27 posłami do grodu warszawskiego z protestem i oblatował mowę swoją, jaką wygłosił w dzień przewrotu („Inducta oblatarum grodu warsz." 1791 N. 37). Bronił na sejmie Szczęsnego Potockiego i Seweryna Rzewuskiego, przebywających w Jassach; przy lada sposobności przewrót majowy nazywał gwałtem, przez co na posiedzeniach wywoływał burze. Z hetmanem Branickim układał spisek, mający na celu w lipcu r. 1791 porwanie Stanisława Augusta i uwiezienie go do obozu rossyjskiego; pragnął widzieć się ze Szczęsnym Potockim, dla ułożenia planu wywrócenia ustawy. Należał do zawiązania konfederacyi targowickiej, zasiadał w generalności w Grodnie, 28 czerwca r. 1794 utracił życie. Dwie córki z Kampenhauzówny, starościanki sieleckiej: Joanna i Maryanna, zostały damami dworu Imperatorowej; druga wyszła za Dymitra Naryszkina.— (Kossakowski „Monografie", t. I). W. S.

Czetwertyński I, herb polski. Na tarczy, w polu czerwonem, na białym koniu, zwróconym w prawo, nagi jeździec, przeszywający włócznią smoka, będącego pod koniem. Nad tarczą mitra książęca.—(Okolski, Paprocki, Niesiecki, Borkowski). W. K. Z.

Fig. 329. (herby) Fig. 330.
Czetwertyński I. Czetwertyński II.

Czetwertyński II, herb polski. Na tarczy, w polu czerwonem, półksiężyc srebrny, rogami w dół, pod księżycem złota sześciopromienna gwiazda, a nad księżycem, w barku tegoż, wetknięte dwa srebrne miecze z czarnemi rękojeściami. Nad tarczą mitra książęca. Obu tych herbów używa ród kniaziów Światopełk-Czetwertyńskich.—(Okolski, Paprocki, Niesiecki, Borkowski, „Спис. титул. род. и лиц. росс. импер."). W. K. Z.

Czetwiert', rossyjska miara objętości do ciał sypkich, dzieląca się na 2 ośminy, na 8 czetwieryków, 32 czetwierki i na 64 garnce. Cz. = 12809,6948 cali sześciennych rossyjskich czyli angielskich, =2,099076 hektolitrów,=1,6399 korcy nowopolskich, co czyni 1 korzec, 20 garncy, i blisko 2 kwarty. W stosunku przybliżonym 5 c.=8 korcom. Czetwieryk=$^1/_8$ czetwierti = 1601,21185 cali ross.,= 26,23845 litrów czyli kwart warszawskich, zawierać winien 64 funty ros. wody dystylowanej w temperaturze $13^1/_2$° Réaumura. — 16 czetwierti stanowi 1 łaszt, 30 czetwierti=512 wiader, a zatem 30 czetwieryków=64 wiader (miar do cieczy). W handlu zbożowym rachuje się czetwiert' pszenicy po 380, żyta po 354, jęczmienia po 290, owsa po 240 funtów. S. K.

Czetwieryk, ob. Czetwiert'.

Czetyrkin Roman (* dnia 22 października r. 1797—† w r. 1865 w gub. Kijowskiej), lekarz wojskowy. Odbywszy nauki w petersburskiej Akademii medyko-chirurgicznej (1813—1820), wstąpił do wojska; posuwając się szybko w hierarchii służbowej, już w r. 1840 został inspektorem głównym służby zdrowia w król. polskiem; w 1848, gdy się zabierano do wojny węgierskiej, otrzymał nominacyę na generalnego sztabs-lekarza armii czynnej, toż samo stanowisko zajął w r. 1856; w roku następnym porzucił służbę i osiadł w majątku swym w gub. Kijowskiej. Cz. był bardzo czynnym jako urzędnik i jako lekarz wojskowy, również jako pisarz nie próżnował; najwięcej cenione były prace jego o zarazie morowej i o cholerze, które badał z zamiłowaniem. — „Słownik lek. pols." S. Kośmińskiego podaje (str. 81 i 82) wszystkie prace jego, które od r. 1836 do 1847 wyszły w Warszawie po polsku, bądź jako oryginały, bądź też jako tłómaczenia.—Por. Zmiejew „Словарь врачей" i t. d. (Petersburg 1885, str. 152). Dr. J. P.

Czetz Jan, generał węgierski z r. 1848—49 (* 1812 w Gidofalwie w Siedmiogrodzie). W r. 1846 oficer sztabu generalnego austryackiego, skąd powołany 1848 r. do woj. ministeryum węgierskiego. Za Kossutha mianowany kapitanem i naczelnikiem sztabu generalnego Siedmiogrodzkiego, gdzie objął dowództwo wojsk po odwołaniu Baldaccego; gdy zaś Bem objął to dowództwo, wkrótce na przedstawienie jego został generałem (1849). Po katastrofie pod Vilagosszem ukrywał się całą zimę u przyjaciół, w lutym 1850 r. zdołał umknąć do Anglii. W Hamburgu wydał z własnych notat: „Bem's Feldzug in Siebenbürgen in d. J. 1848—49" (polski przekład L. Siemieńskiego Poznań 1854 i 1862). — „Encykl. mniejsza S. Orgel.", t. III.

Czewakinskij, architekt petersburski (uczeń Rastrellego), który w początkach r. 1762, po wstąpieniu na tron cesarza Piotra III, przyozdabiał w nowowzniesionym za Elżbiety Piotrówny pałacu Zimowym pokoje dla niego i jego małżonki, późniejszej cesarzowej Katarzyny II (ob. „Старый Петербургъ" Pylajewa, str. 175). J. T. H.

Czewdat, inaczej Stare Miasto, tak Słoweńcy nazywają miasto Cividale, w departamencie wsłoskim Udine, ob. Cividale.

Czewoja I, herb polski. Na tarczy w polu czerwonem dwie srebrne podkowy, barkami ku sobie, a dylami ku bokom tarczy. W koronie szlacheckiej, nad hełmem trzy strusie pióra. Niesiecki i Paprocki, mieszcząc między podkowami miecz, zwą herb ten

Digitized by Google

„Łżawia“, podczas gdy herb taki jest właściwie Czewoją III—herby zaś, tak Łżawia, jak i Łzawa, nie istniały wcale, jak to wykazał A. Małecki I. 92.— Herbem Czewoja I pieczętują się Czewojowie i Czuliccy z Czulic. (Piekosiński, Małecki, Paprocki, Niesiecki). W. K. Z.

Czewoja II, herb polski. Zupełnie jak Czewoja I, z tą jednak różnicą, że w pośrodku między

Fig. 331. Czewoja I.

Fig. 332. (herby) Czewoja II.

Fig. 333. Czewoja III.

podkowami pomieszczony jest krzyż kawalerski srebrny. Herbem tym pieczętują się Boturzyńscy. (Piekosiński, Paprocki). W. K. Z.

Czewoja III, herb polski. Zupełnie jak Czewoja I, z tą tylko różnicą, że między podkowami znajduje się miecz prosty, ostrzem w dół. Herb ten zwą mylnie: Łżawia. (Piekosiński, Małecki, Niesiecki, Paprocki). W. K. Z.

Częczkiewicz Józef Antoni, Krakowianin, kształcił się w uniwersytecie miasta rodzinnego, i tamże w r. 1688 został magistrem filozofii; dla uczczenia pamięci szczęśliwie odbytych przedtem egzaminów, wystąpił z odą sążnistą, p. n. „Inexpugnabilis Jagellonica eruditio firmissimis... clypeis... armata“ (Kraków 1685, Fr. Cezary in fol. kart 8), w której dziękuje egzaminatorom. W r. 1702 przedstawił wydziałowi lekarskiemu „Quaestio medica de phthisi“ (F. Cezary, in fol. k. 2) i został do niego przyjęty; w dwa lata później był rajcą miejskim, w r. 1704 wybrano go na burmistrza. Umarł w Krakowie d. 22 czerwca r. 1714. Dr. J. P.

Części mowy (po łacinie *partes orationis*), tak nazywają się w gramatyce wyrazy, których używamy do wypowiadania naszych myśli. Ponieważ stronę wewnętrzną wyrazu stanowi pojęcie, z dźwiękami głosowemi związane, różne przeto wyrazy uwydatniają swoją formą pojęcie i stosunki wzajemne pomiędzy pojęciami te same, które odpowiadają naszym formom myślenia. Dla tego to pojęcia: materyi lub rzeczy, jakości czyli własności, pojęcia ruchu, istnienia i t. d., tj. zasadnicze kategorye logiczne, przeszły i do gramatyki, a wyrazy, pojęcia te oddające, noszą nazwę: rzeczownika, przymiotnika, słowa, i t. d. Części mowy rozpatrywane być mogą pod rozmaitemi względami; jako to: pod względem ich pochodzenia, właściwego znaczenia, pod względem formy, oraz użycia ich w zdaniu. Ze względu na pochodzenie, wyrazy każdego z języków indoeuropejskich rozwinęły się z pierwiastków, czyli z pojedyńczych znaków głosowych, które w początkowym okresie życia języka składały się z krótkich jednozgłoskowych połączeń dźwiękowych, a nawet z dźwięków pojedyńczych o pewnym, dość rozległym lecz ogólnym tylko znaczeniu wewnętrznym. Pierwiastek np. *da* mógł oznaczać w tym stanie mowy zarówno dawcę lub dającego, jak rzecz daną, dar, i dawać, ale nie mógł wyrażać w sposób ściśle określony pojęcia dzisiejszego 'ja daję', 'on daje' i t. p. (Na takim np. stopniu pozostał dotąd przedstawiciel szczepu jednozgłoskowości, tj. jęz. chiński: wyrazy jego są do dziś pojedyńczemi zgłoskami pierwiastkowemi). Następnie przez zestawienie i łączenie się wzajemne ze sobą tych pojedyńczych znaków głosowych, w dalszych wiekach rozwoju i kształtowania się mowy indoeuropejskiej, wytworzyły się wyrazy dokładniejsze, o formie złożonej, odmieniającej się; o znaczeniu szczuplejszym, bardziej ograniczonym, i uwydatniające to wewnętrzne znaczenie w sposób ściślejszy i bliżej określony. W ten sposób powstały osobne nazwy rzeczy czyli rzeczowniki, nazwy imion osób cz. zaimki, nazwy własności czyli przymiotniki, nazwy czynności czyli słowa i t. d. Co się tyczy znaczenia części mowy, to pierwotnie imionami oznaczano przedmioty i wszelkie jestestwa; słowami—czynność lub stan przedmiotów; w dalszym rozwoju między imionami wyróżniono takie, które oznaczały jakąś własność przedmiotu, od samych nazw przedmiotu, wskutek czego powstały kategorje gramatyczne: rzeczownika, przymiotnika i słowa, odpowiadające logicznym kategorjom przedmiotu, własności i czynności lub stawania się. Z kolei wyróżniono z pomiędzy imion jako odrębne wyrazy: zaimki, liczebniki, przysłówki i in. Pod względem formy, części mowy dzielą się na posiadające fleksyę czyli odmienne, tj. imiona i słowa, i nie mające fleksyi czyli nieodmienne, zwane cząstkami albo partykułami. Z czasem wyrazy czynność oznaczające czyli słowa przyjmowały formę właściwą imionom, stąd początek imiesłowu i rzeczownika słownego; i odwrotnie, imiona przyoblekały się w formę słowną, tworząc tym sposobem słowa odimienne i t. d. Pod względem użycia wyrazów czyli ich funkcyi w zdaniu, można odróżnić: a) takie, które stanowią podstawę wszelkiego wyrażenia, tj. rzeczowniki (podmiot, dopełnienie i in.), a w dalszym rozwinięciu wszelkie imiona: zaimki, liczebniki i in. b) właściwe orzeczenie czyli słowo; c) wyrazy określające czyli atrybuty (rzeczownik, przymiotnik, zaimek, liczebnik, przysłówek); d) wyrazy, służące do łączenia ze sobą różnych części zdania, jak: łącznik (copula); przyimki, jako cząstki łączące słowo z formą deklinacyjną imienia; oraz spójniki, dość późnego pochodzenia. Wreszcie mamy jeszcze jedną klasę wyrazów, zwanych wykrzyknikami, które stanowią część mowy, ale nie w jej właściwym

Digitized by Google

znaczeniu; są to bowiem doraźne wynurzenia uczuć, których treść daje się wyłożyć całemi zdaniami; np. wyraz 'ach!'—stosownie do tonu wygłoszenia—znaczy 'czuję ból', lub 'cieszę się' i t. p. Wykrzykniki zatym można porównać z owemi pierwotnemi znakami głosowemi, z których się następnie różne kategorje wyrazów rozwinęły. — Ujęcie całego zasobu wyrazów mowy ludzkiej w osobne klasy, zwane częściami mowy, jest wynikiem długiej, przez wieki ciągnącej się pracy nad pomnażaniem i rozwojem wiedzy gramatycznej. Platon (429—348 przed Chr.) rozróżniał tylko dwie części mowy: nazwy rzeczy czyli imiona (onòmata), i wyrazy oznaczające czynność lub stan pewnych przedmiotów, tj. słowa (rhèmata). Arystoteles (384—322) odróżnia trzy, albo cztery części mowy, tj. imię (ònoma), słowo (rhēma), spójnik (syndesmos) wraz z innemi partykułami, i artykuł (àrthron). Stoicy, idąc za Arystotelesem, przyjmowali cztery części mowy, z niektóremi zmianami w szczegółach. Dopiero gramatycy aleksandryjscy (w. III—I pd. Ch.), którzy wielkie położyli zasługi wielostronnym i szczegółowym opracowaniem wszystkich części gramatyki, dopatrzyli pewnych znamion wyróżniających pomiędzy częściami mowy, które poprzednio łączono w jedną klasę, i rozdzielili je na osobne gromady. Wyróżniono mianowicie zaimek od artykułu (greckiego), spójnik od przedimka, przysłówek i imiesłów od słowa, i tym sposobem zaprowadzono podział wszystkich wyrazów na 8 części mowy: imię, słowo, imiesłów, artykuł, zaimek, przyimek, przysłówek i spójnik. Przymiotnik uważano za osobny odcień imienia: 'ònoma epítheton'. Największą w tej sprawie zasługę położyli: Arystarch z Samotraki, uczony aleksandryjski w II w. pd. Chr., Zenodot, gramatyk w III w. pd. Chr., Dyonizyusz Tracki, Apolloniusz Dyskolos Aleksandryjczyk w II w. pd. Chr. i inni. Por. E. Egger „Apollonius Dyscole. Essai sur l'histoire des théories grammaticales dans l'antiquité" (Paryż 1854). Podział części mowy Arystarcha, wraz z całym jego schematyzmem gramatycznym, przejęli następnie pisarze łacińscy, stosując go w swych dziełach do języka łacińskiego, jak np. Terencjusz Varro w I w. pd. Chr., Walerjusz Katon („Grammatici libelli" i „De verborum differentiis"), Kwintyljan i w. in. Za pośrednictwem zaś łaciny zarówno klasyfikacya części mowy, jak i cały zapas pojęć gramatycznych dotychczas wyrobionych, przeszły z kolei do wszystkich cywilizowanych narodów. — Porówn. Lersch „Sprachphilosophie der Alten etc." (t. II, Bonn 1840); Geppert „Darstellung der grammatischen Kategorien" (Berlin 1836); A. Gräfenhan „Geschichte der klassischen Philologie im Alterthum" (Bonn 1843—50, 4 t.); J. Curtius „Zur Chronologie der indogermanischen Sprachforschung" (wyd. 2-ie, Lipsk 1873); H. Steinthal „Geschichte der Sprachwissenschaft bei den Griechen und Römern" (wyd. 2-e, Berlin 1890—1891, 2 tomy); B. Delbrück „Vergleichende Syntax der indogermanischen Sprachen" (cz. I Sztrasburg 1893).—Klasyfikacyę części mowy, przyjętą w dziełach gramatycznych uczonych europejskich, spotykamy od wieku XVI go i w Polsce, zarówno w gramatykach języka łacińskiego jak i polskiego, pisanych po łacinie. Tak np. o ośmiu częścach mowy uczy gramatyka polska Stanisława Zaborowskiego pod tytułem „Grammatices rudimenta, seu octo partium orationis examen etc." (Kraków 1539). To samo powtarza się w długim szeregu dzieł późniejszych. Terminologię polską części mowy po raz pierwszy wprowadził do gramatyki Walenty Szylarski r. 1770 w swoim dziełku, wydanym we Lwowie p. n. „Początki nauk dla narodowej młodzieży, to jest Grammatyka języka polskiego ucząca, a tym samym pojęcie obcych języków, jako: łacińskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego i innych ułatwiająca" w małej 8-ce str. 14 (przedmowy) i 120. Na str. 4 tego dziełka, w rozdziale pod napisem „Mowa dzieli się na ośm części", mamy poczet ich następujący: I. Imie, po łać. nomen; jest nazwisko jakiej rzeczy, np. niebo. II. Zaimek, pronomen; co się kładzie za imie. III. Słowo, verbum; które dopełnia sensu w mowie, wyrażając jaką akcyą lub stan, w którym rzecz zostaje, np. piszę, siedzę. IV. Uczestnictwo, participium; 'które pochodzi od verbum, a deklinuje się jak nomen, przeto jest uczestnikiem tych obocb części mowy jako: czytający, czytany, od słowa czytam'. V. Przysłowie, adverbium; 'tak nazwane, że się przy słowie czyli przy verbum kłaść zwykło, wyrażając jaką okoliczność lub sposób, jakim się co dzieje; np. długo żyje, kto dobrze żyje'. VI. Łączenie, conjunctio, 'co łączy słowa z słowami lub sens z sensem'. VII. Przekładanie, praepositio; 'jest słówko samo nic nieznaczące, tylko wtenczas, gdy przed inszemi słowami będzie położone, jako z, do, przydane słowom, z domu, do kościoła'. VIII Interjekcya, interjectio; 'która wyraża jakie umysłu wzruszenie, np. wesołość, smutek, narzekania etc. jako: cha, cha, cha, ach, niestety, biada!' Poczym zaraz (str. 5) następuje „Przestroga I: Z tych ośmiu części mowy, te trzy: Imie, Zaimek, Uczestnictwo odmieniają się przez spadki. słowo odmienia się przez czasy i sposoby; ostatnie cztery nic się nie odmieniają". Niektóre tylko z tych nazw części mowy, mianowicie trzy pierwsze, utrzymały się i nadal; pozostałe zastąpiono udatniejszemi. Kopczyński w r. 1778, w „Gramatyce języka polskiego i łacińskiego dla szkół narodowych" wprowadza nazwę imiesłów (zam. uczestnictwo), i nazwy części mowy nieodmiennych: przysłówek (zam. przysłowie), spójnik (zam. łączenie), przyimek (zam. przekładanie) i wykrzyknik (na miejsce interjekcyi). Nazwy te, rozpowszechnione za pośrednictwem podręczników szkolnych Kopczyńskiego, przyjęły się ogólnie i dotychczas w gramatyce stale się używają. A. A. K.

Części świata. Wielkie masy lądowe przez wdzierające się między nie wody zostały podzielone na mniejsze obszary, które zowią się Cz-mi ś. Na półkuli wschodniej znajdują się dwa lądy, z których jeden, mniejszy, tworzy cz. ś. Australię, zaś drugi, większy, zawiera w sobie trzy części świata:

Digitized by Google

Europę, Azyę i Afrykę. Na półkuli zachodniej znajduje się jeden ląd, rozdzielony przez wdzierający się głęboko ocean Atlantycki na dwie części ś.: Amerykę północną i Amerykę południową.— Prawdopodobnem jest, że biegun południowy leży śród obszernego lądu, który także byłby częścią świata, Antarktyczną, gdy tymczasem świat wyspowy, rozproszony po środkowej części oceanu Wielkiego, stanowi część świata odrębną i samą w sobie, tj. Polinezyę. Tym sposobem, zamiast zwykle podawanych pięciu cz. św., byłoby ich osiem, tj. Europa, Azya, Afryka, Ameryka Północna, Ameryka Południowa, Australia, Polinezya i Antarktyka. Jeśli i biegun północny otoczony jest lądem, naówczas słuszność nakazywałyby poczytywać wszystkie wyspy około bieguna tego zgrupowane za odrębną i cechy sobie właściwe posiadającą część świata. Wogóle przy ustalaniu granic między jedną częścią świata a drugą kierowano się dotąd wyłącznie morfologicznemi względami, spuszczając z uwagi cechy bardziej istotne, jakiemi są np. stosunki klimatu, flory, fauny, budowy geologicznej i t. p. And. S.

Częstochowa, miasto przedtem w województwie Krakowskiem, powiecie Lelowskim, dziś powiatowe gubernii Piotrkowskiej, pod 19° 12′ dł. wd. Gr. i pod 50°, 47′ sz. pn. Leży na lewym brzegu dzielącej się tu na ramiona Warty, śród obszernej płaszczyzny, dokoła otoczonej wzgórzami, które częściowo wchodzą także w obszar miejski. Składa się z dwóch części: niższej, położonej w pobliżu Warty i nazwanej Starą Cz-ą, oraz z Nowej Cz-y, otaczającej położony na wyniosłem wzgórzu klasztor i kościół Jasno-górski; obie części łączy szeroka, prosta, cienistemi drzewami wysadzona aleja, zabudowana porządnemi gmachami i nosząca nazwę ulicy Panny Maryi. Długość tej ulicy od Nowego Rynku w Starej Cz-e do murów klasztornych wynosi blisko dwie wiorsty; przechodzi ona wiaduktem ponad linią drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej i w połowie swej długości rozszerza się w rozległy plac św. Jakóba, na którym z jednej strony stoi cerkiew prawosławna, a z drugiej budowle magistratu. Cały ten plac zdobny jest zielenią drzew, krzewów i trawników. Nie dochodząc do Jasnej Góry, ulica Panny Maryi przemienia się w dość obszerny park i wspina się coraz wyżej, poczem rozdziela się na dwie części, okrążające wyniosłość klasztorną: część północna obejmuje ulicę Wieluńską, Rynek i ulicę św. Rocha, zaś część południowa—ulicę św. Barbary z kościołem św. Barbary i ogrodem oo. Paulinów. Obie te części, przytulone do stóp wzgórza, tworzą Nową Częstochowę. W pobliżu klasztoru stoi pomnik cesarza Aleksandra II, wzniesiony ze składek publicznych na pamiątkę uwłaszczenia włościan. Stara Częstochowa, na przeciwległym krańcu ulicy Panny Maryi położona, zabudowana jest ciasno, ulice ma wąskie, nieregularne, domy nieco zaniedbane, przeważnie gontem kryte; znaczna tu także liczba drewnianych budowli. Z gmachów wyróżnia się tu tylko kościół parafialny, pod wezwaniem św. Zygmunta, w 1474 przez Kaźmierza Jagiellończyka Paulinom oddany, a w 1867 roku zamieniony na świecki. Stara i Nowa Częstochowa, przedtem niezależne od siebie i samoistne osady, połączone zostały w 1826 roku w jedno miasto. Na południe od Starej Częstochowy, nad Wartą i wzdłuż linii drogi żelaznej, rozwijać się poczyna obecnie nowa dzielnica fabryczna, wzrastająca z każdym rokiem i będąca dziś już ogniskiem znacznego przemysłu. Tym sposobem całe miasto składa się z czterech dzielnic, różniących się wybitnie, zarówno wewnętrznemi, jak i zewnętrznemi cechami: fabrycznej, ogniskującej w sobie życie czynne i przedstawiającej element zamożności i pracy produkcyjnej; staromiejskiej, zaludnionej głównie przez żydów i reprezentującej handlową stronę miasta; jasnogórskiej, czyli nowomiejskiej z drobnem mieszczaństwem polskiem i z rozwiniętym handlem przedmiotami dewocyjnemi; wreszcie z ulicy Panny Maryi, oraz ulic przyległych, które przedstawiają jakby dzielnicę arystokratyczną, zamieszkaną głównie przez intelligencyę i stan urzędniczy, posiadającą instytucye państwowe, teatr, resursę, piękne domy z obszernemi dziedzińcami, dużo powietrza i przestrzeni. Dane statystyczne co do ludności miasta ściągają się do d. 1 stycznia 1893 roku i przedstawiają następujące stosunki: ludność ogólna, obecna na miejscu, 28 976 głów (13 862 męższ., 15 174 kob.), w tej liczbie ludność stała 21 886 (10 046 m., 11 840 k.), ludność niestała krajowa 6 659 (3 483 m., 3 176 k.), ludność niestała zagraniczna 431 (273 m. 158 k.); w ogólnej liczbie przypada 109.9 kobiet na 100 mężczyzn niestała ludność stanowi 24.5%, a cudzoziemcy 1.5%. Pod względem wyznań było 18 943 katolików (65.4%), 572 prawosławnych (2%), 502 ewangiel. augsb. (1.7%), 8 959 żydów (30.9%). Powierzchnia obszarów należących do miasta wynosi 20.9 wiorst □, ulic 23, zajmujących 22 500 sążni kwadr., z tych 15 ulic brukowanych na przestrzeni 19 200 s. □, 4 ulice szosowe na przestrzeni 1 700 s. □, 4 ulice wcale bruku nie posiadają. Placów zwanych rynkami jest cztery, z tych dwa w Starej, jeden w N. Cz-ie i jeden przy ulicy P. Maryi; na trzech pierwszych rynkach odbywają się targi i sprzedaż produktów spożywczych; przy nich też leżą głównie sklepy, magazyny i kramy wszelkiego rodzaju. Wszystkich sklepów i kramów liczy Cz. do 200, łącznie z jatkami miejskiemi i kramami pod Jasną Górą. Wartość nieruchomości stanowiących własność miasta oceniona została na 22 560 rs. Domów mieszkalnych drewnianych 242, murowanych 601, ogółem 843, z tych 832 stanowią własność prywatną, 3 należą do rządu, 7 do miasta i 1 do instytucyi dobroczynnej. Kościołów i kaplic katolickich, łącznie z Jasnogórskim, pięć; cerkwi prawosławnych dwie, z tych jedna, parafialna, na placu św. Jakóba, druga zaś kwaterującego tu pułku dragonów; jeden zbór ewangielicki, jedna synagoga i kilka żydowskich domów modlitwy. Z instytucyj państwowych i prywatnych Cz. posiada: zarząd powiatowy, dwa sądy pokoju, zjazd sędziów pokoju, hypotekę, dwóch sę-

Digitized by Google

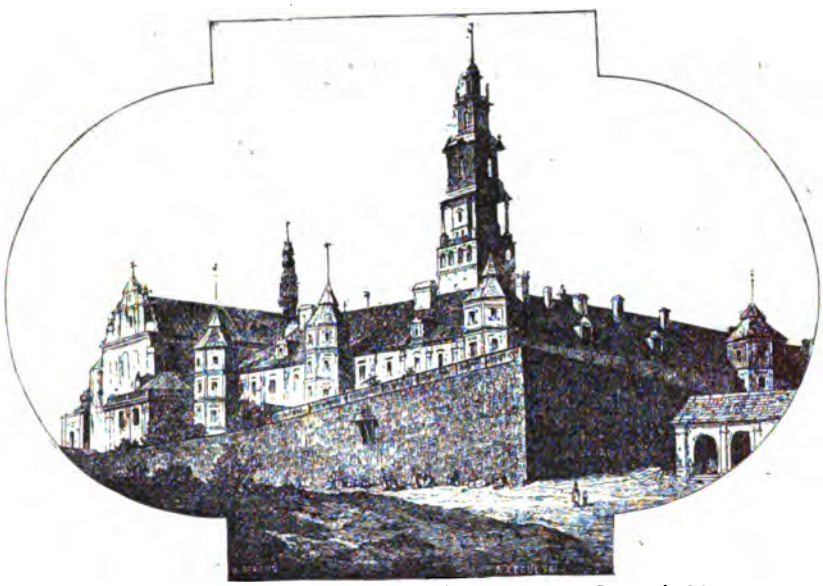

Fig. 334. Widok zewnętrzny kościoła i klasztoru Jasnogórskiego.

Fig. 335. Główna brama, wiodąca do kościoła i klasztoru Jasnogórskiego.

Digitized by Google

dziów śledczych, dwóch komorników, oddział banku państwa z kasą oszczędności, kasę powiatową, magistrat, kasę miejską, urząd akcyzy 4-go okręgu, urząd komory celnej w Herbach oraz przykomórka w Podłężu, komendę straży pogranicznej, pocztę, telegraf, inspekcyę oddziałową drogi żelaznej warsz. wied., pięciu adwokatów przysięgłych. Zakłady naukowe: gimnazyum ośmioklasowe męzkie (uczniów około 360), pomieszczone w poklasztornym gmachu maryawitek (własność miasta, które na utrzymanie gimnazyum dopłaca nadto 8 230 rs. rocznie); dwie szkoły elementarne męskie, trzy żeńskie, dwie ogólne, jedna żydowska męska i jedna także żeńska. Roczne utrzymanie tych szkółek kosztuje 7 957 rs., na co rząd asygnuje 1 044 rs., resztę dopłaca miasto. Są nadto dwie pensye prywatne żeńskie sześcio-klasowe, dwie dwuklasowe i jedna trzyklasowa męska, utrzymywana przez miasto. Wymienić także należy niższą szkołę ogrodniczą, pod kierunkiem Zawady; pobiera ona subsydyum od skarbu w ilości 1 500 rs. i ma około 60 uczniów. Z instytucyj dobroczynnych istnieje tu szpital miejski N. P. Maryi, założony w 1840 roku na 30 łóżek, utrzymywany z funduszów zabezpieczonych hypotecznie na nieruchomościach, dwie ochronki, otwarte w 1863 r., mieszczące na stałe 23 dzieci i około 150 przychodnich; ich utrzymanie pokrywa się ofiarami publicznemi oraz procentem od niewielkiego kapitału, umieszczonego w Banku państwa; dom przytułku dla starców i kalek rozporządza funduszem z różnych źródeł około 7 000 rs. wynoszącym. Wogóle miasto pod względem porządku i zewnętrznego wyglądu przedstawia się dodatnio, zwłaszcza, jeśli je porównamy z innemi powiatowemi, a nawet niektóremi gubernialnemi, w Królestwie Polskiem; dotychczasowe oświetlenie naftowe ustąpi wkrótce miejsca elektrycznemu, a wówczas będzie to pierwsze w naszym kraju miasto elektrycznością oświetlane. Pod względem przemysłowym Cz. w przeciągu ostatnich lat kilkunastu stała się ogniskiem bardzo ważnem i stanowi jedno z większych ogniw w tym ruchu fabrycznym, który się wzdłuż linii dr. żel. Warszawsko-Wied. i na jej bokach tak szybko i tak okazale rozwinął. Co większa, przemysł Cz-y nie jest jednostronnym, ale obejmuje rozliczne gałęzie fabrykacyi i przez to nie bywa w swej całości narażanym na następstwa przesilenia, gdyby ono jedną gałąź jego dotknęło.—Jakoż Cz. posiada: wielki amerykański młyn wodny (K. Ginsberg & Kohn), browar parowy (Limprecht & Szwede), parową drukarnię książek, chromolitografię i t. p. (Kohn & Oderfeld), drukarnię, stereotypownię, litografię i księgarnię Macieja Stochelskiego i Spółki, gisernię i emaliernię pod firmą „Wulkan", fabrykę przetworów chemicznych (H. Sachs), fabrykę papieru kolorowego, farb i obić (Markusfeld & Co.), fabrykę szpagatu, lin i sznurów (Goldstein & Oderfeld), tartak parowy (Br. Goldstein), fabrykę zapałek (Gelich & Hoch); fabrykę guzików (Grossmann); fabrykę igieł (M. Henig & Co.), papiernię (Ginsberg & Kohn), przędzalnię wełny czesankowej (Peltzer & Co.), takąż przędzalnię, założoną przez spółkę kapitalistów francuskich (Motte, Meillassoux, Caullier i Delaoûtre); farbiarnię na kolor adryanopolski (Brass); wreszcie pod samem miastem na „Ostatnim groszu", założoną przez Wł. Kronenberga, a nabytą później przez fabrykę Żyrardowską, przędzalnię i tkalnię juty (Błeszno). Wszystkie te fabryki poruszane są parą, zatrudniają do 3000 robotników płci obojej i produkują wyrobów na summę około 3.3 mil. rubli. Do powyższych zakładów należy dodać fabryki na mniejszą skalę, jako to: szczotek, zabawek dziecinnych, albumów, wyrobów z muszli perłowej, introligatornie i t. p. — a przemysł częstochowski, z wartością wytwórczą $3^1/_2$ mil. rubli, zajmie jedno z wybitniejszych miejsc w kraju. Bezpośredniem następstwem rozwijającego się stale przemysłu jest znaczne ożywienie handlu tutejszego: przedtem ruch handlowy ograniczał się głównie do zakupu i sprzedaży przedmiotów dewocyjnych (obrazy, książki do nabożeństwa, medaliki, krzyżyki i t. p.), oraz artykułów codziennej potrzeby; obecnie Cz. dla swego przemysłu sprowadza poważne ilości towarów surowych, które, przerobione w miejscowych fabrykach, rozchodzą się następnie w różne strony. Dla podtrzymywania stosunków towarzyskich istnieje w Cz-e resursa obywatelska, oraz stowarzyszenie cyklistów; kilka księgarni i czytelni (nie licząc kramów z książkami nabożnemi) zaspakaja umysłowe potrzeby mieszkańców; rozrywki dostarczają przedstawienia teatralne trup prowincyonalnych oraz miejscowych amatorów, którzy na cele filantropijne dość często występują publicznie; widowiska odbywają się w umyślnie na to wzniesionym gmachu. Cz. ma tylko jeden większy i wygodny hotel, oprócz trzech mniejszych, ale za to mnóstwo gospód i domów zajezdnych dla użytku licznych pątników; służbę zdrowia reprezentuje siedmiu lekarzy, trzy apteki; zakładów fotograficznych jest w mieście trzy; nadto posiada Cz. dobrze zorganizowaną i w przyrządy ratunkowe należycie zaopatrzoną ochotniczą straż ogniową. O założeniu Cz-y niema pewnej wiadomości, w każdym jednak razie osada ta sięga odległej starożytności. Najdawniejszą o niej wzmiankę znajdujemy w dziejach przy końcu w. XIV, kiedy Władysław, książę Opolski złożył w drewnianym kościołku parafialnym, na Jasnej Górze, pod wsią Cz-ą stojącym, cudowny obraz Matki Boskiej, zabrany w zdobytym zamku Bełskim. Według śladu akt miejscowych w lustracyi 1560 powiedziano, że oryginalny przywilej lokacyjny już wtedy był zaginął, mieszkańcy jednak twierdzili wówczas, że miał się znajdować w metrykach koronnych. Podobnież niema śladu i co do Nowej Cz-y, kiedy założoną została; podanie utrzymuje, że po pierwszej wojnie szwedzkiej spaloną wieś Częstochówkę odbudowano, podniesiono do rzędu miast i nazwano Nową Cz-ą; inni jednak twierdzą, że stało się to dopiero za rządów pruskich; roku nie można oznaczyć, ponieważ całe archiwum w czasie pożaru zniszczeniu uległo. Najpierwszą epoką spólnych obu osadom dziejów było sprowadzenie na Jasną Górę cudownego obrazu, i odtąd dzieje miasta są właściwie dziejami klasztoru Jasnogórskiego.

Digitized by Google

Kościół Jasnogórski wraz z klasztorem zakonników św. Pawła, pierwszego pustelnika, wznosi się na samotnie stojącem wzgórzu, które otrzymało nazwę Jasnej góry. Tworzą one prawidłowy czworobok, otoczony murem. R. 1620 z polecenia Zygmunta III obwarowano je murami, fossą i wałami, tak, iż stanowiły obronną, jak na owe czasy, twierdzę, ale 1813 fortyfikacye zniesiono, a 1844 ostatecznie wały zrównano; ślady dawniejszych murów pozostały jeszcze od północno-wschodniej strony wewnątrz obecnych murów. Kościół składa się z nawy wielkiego kościoła, do której przypierają dwie kaplice: P. Jezusa Nazareńskiego i św. Pawła pustel., pokryte kopułami, oraz kruchta i dzwonnica, także pod kopułami; równolegle ciągnie się kaplica M. B. I kościół, i kaplica zwrócone są ku wschodowi. Nad kościołem wznosi się wieża, wysoka na 160 z górą łokci, do połowy murowana, dalej drewniana, czarną blachą miedzianą obita. Pierwotnie była drewnianą, ale 1690 spłonęła i w dzisiejszej postaci zbudowano ją dopiero od 1702—1713. Na szczycie jest krzyż z chorągiewką, a na nim kruk, trzymający w dziobie bochenek chleba, jako godło zakonu. Nad nawą kościoła stoi sygnaturka misternej roboty, z koroną i krzyżem na wierzchu. Wchód wiedzie od strony południowej przez bramę ks. Lubomirskich, zbudowaną 1723 kosztem Jerzego ks. Lubomirskiego, podkomorzego koronnego; ma ona na sobie obraz M. B. Cz-ej, na miedzi malowany, nad nim figurę Michała archan., a po bokach posągi św. Pawła i Antoniego. Pod obrazem jest herb Lubomirskich oraz napis „Sub tuum praesidium". Obraz, posągi i herb są na obie strony wyrobione. Po za tą bramą dawniej był most zwodzony na pierwszym przekopie; dalej stoi brama z popiersiem Stan. Augusta; dalej znajdował się szaniec, dziś stanowiący przejście obmurowane, a po-za tem był drugi most zwodzony. Mosty te już nie istnieją. Kaplica M. B. składa się z dwóch części, oddzielonych kratą, robioną w Gdańsku; pierwsza, w stylu gotyckim, powstała razem z całą budową 1382 r., odnowił ją Władysław Jagiełło; drugą wzniesiono 1641 z fundacyi Łubieńskich, w stylu włoskim na 6 arkadach, i ozdobiono stiukami gipsowemi. Wśród nich były drobne obrazki, przedstawiające przepowiednie o N. M. Pannie, ale te, przy odnawianiu kaplicy na jubileusz 1882, na obrazy świętych przemalowano pod kierunkiem A. Strzałeckiego. Obraz św. znajduje się w ołtarzu hebanowym, o 4 kolumnach, w stylu włoskim, bogato upięknionym ozdobami srebrnemi, fundacyi Jerzego Ossolińskiego. Pokrywa go sukienka dyamentowa, lub perłowa, co rok w W. czwartek zmieniana. Z obu stron obrazu są 2 wielkie źwierciadła, na miejscu dawniejszych posągów srebrnych, św. Pawła i Antoniego, które 1812 na skarb w. ks. Warszawskiego zabrano. Ołtarz zdobią mnogie wota, tablica srebrna z herbem Ossolińskich „Topór", buława kryształowa hetmańska Jana Sobieskiego, ofiarowana 1669, oraz antependyum ze srebra, w Gdańsku robione. Ściany kaplicy zawieszone są makatami, 1882 na miejscu starych umieszczonemi; pełno na nich wotów, tablic srebrnych i obrazków. Po prawej stronie kaplicy jest ołtarz z P. Jezusem na krzyżu, na tle wielkiej blachy srebrnej, wyobrażającej Jerozolimę, a zrobionej 1765 w Warszawie przez złotnika Szmabla. Wspaniałe organy pochodzą z 1721; robił je organmistrz, królewski Kosmowski, a 1854 przerobione zostały i ozdobione statuą św. Cecylii z harfą. W górze po obu stronach ciągną się galerye kryte, na lewej odprawia modły chór zakonny. Zasługuje tutaj na uwagę wielki obraz, przedstawiający oblężenie szwedzkie z 1655, odnowiony przez malarza Mateusza Mączyńskiego 1872. Kaplica ma 50 łokci długości, 30 szerokości i 40 wysokości. Wielki kościół, zbudowany pierwotnie za Wład. Jagiełły w stylu gotyckim, po pożarze 1690 przerobiony został w stylu włoskim. Sklepienie Karol Dankwart, Szwed, przyozdobił obrazami, przedstawiającemi dzieje znalezienia Krzyża św., a 1760, staraniem przeora, ks. Ksaw. Rottera, ściany kościoła pokryto sztucznym marmurem, który niszczą podpisy, pomimo zakazu ryte przez pątników. Wielki ołtarz, z kamienia ciosowego i marmuru z grupą posągów, wyobrażających Wniebowzięcie M. Panny, fundował Stan. Chomentowski, wojewoda mazowiecki. Organy zbudował wspomniony już Kosmowski, 1724; sprawiono je z zapisu prymasa, Stan. Szembeka. Kościół wielki ma 112 łokci długości, 30 szerokości, 50 wysokości. Ołtarzy bocznych wraz z temi, co są w kaplicach, jest 21, pochodzą z przeszłego wieku. Do wielk. kościoła przytykają dwie kaplice. Pierwsza jest 2 piętrowa; dolną założył 1625 prow. ks. Mikołaj Królik dla arcybractwa Aniołów Stróżów; ściany w niej ozdobione są relikwiami św. Nad nią, na miejsce zniszczałej, Stanisław ks. Jabłonowski, wojew. rawski, ufundował kaplicę P. Jezusa Nazareńskiego, z figurą Jego, skrępowanego powrozami, umieszczoną w ołtarzu; ale ta 1875 ustąpiła ona miejsca przywiezionemu z Kodnia obrazowi N. M. Panny, będącemu kopią oryginału hiszpańskiego de Guadalupe (ob. Kodeń). W kaplicy jest jeszcze pomnik grobowy ks. Jabłonowskiego, z marmuru czarnego. Drugą kaplicę, św. Pawła pustelnika, wyłożoną marmurem czarnym, fundował 1664 Jerzy Denhof, wojew. sieradzki; pod nią znajduje się grób rodu Denhofów. Wchód do kościoła wielk. stanowi długa kruchta, na końcu której jest kapliczka św. Antoniego. W janitoryum ze stacyami, staraniem ks. Filipa Lipińskiego, 1836 złożono kości kapłanów, braci i dobrodziejów zakonu; jest tam także ogromny pomnik Wojc. Kazim. z Kuroswęk Męcińskiego, podkom. wieluń., z napisem, samochwalczo wyliczającym poczet dygnitarzy, z tego rodu pochodzących. Na górze, w przejściu do Sali Rycerskiej, widzimy jeszcze kapliczkę św. Józefa z freskami miejscowego malarza Ciesielskiego, w guście częstochowskim. Obszerna zakrystya, ozdobiona obrazami, ma w sobie ołtarz św. Wacława, przed którym w dzień jego imienia msza się odprawia. Po nad nią znajduje się skarbiec sklepiony, który wraz z zakrystyą zbudowano 1653; w nim prze-

Digitized by Google

Fig. 336. Refektarz klasztoru oo. Paulinów na Jasnej-Górze.

Fig. 337. Sala Rycerska w klasztorze na Jasnej-Górze.

Digitized by Google

Fig. 338. Kościół parafialny św. Barbary w Częstochowie.

Fig. 339. Główne wejście do świątyni Jasnogórskiej.

Fig. 340. Kościół i klasztor po Maryawitkach.

Digitized by Google

chowuje się mnóstwo drogocennych a pamiątkowych darów, począwszy od ornatu, roboty Jadwigi król., i kapy, podobno jeszcze z Bełza sprowadzonej. Na korytarzach wisi mnóstwo obrazów z historyi zakonu paulinów oraz portretów różnych osób, a nadto wizerunek obrony twierdzy od Austryaków 1809. Biblioteka murowana zbudowaną została 1739 na miejscu spalonej 1710, drewnianej; ma ona w sobie szafy, wyłożone drzewem orzechowem i dębowem, roboty braciszka Grzegorza Woźniakowskiego. Książki mieszczą się w futerałach drewnianych, mających kształt tomów oprawnych. Wiele cennych książek pozabierał Sam. Linde na rzecz bibliotek: uniwersyteckiej i towarzystwa przyjaciół nauk; mimo to, są tam jeszcze nader ciekawe rękopisma i dzieła, a nadto 2 księgi z podpisami zwiedzających, począwszy od Zygmunta III. Na dole pod biblioteką jest refektarz, piękna sala sklepiona w ostrołuki, z malowaniem al fresco i lawatoryum z marmuru czarnego. W Sali Rycerskiej albo Wielkiej znajduje się 9 obrazów, przedstawiających historyę zakonu, oraz szereg portretów w całej postaci znakomitszych prowincyałów i przeorów. Archiwum pomieszczono w jednej z baszt klasztornych. Okrom akt, tyczących się samej Częstochowy, znajdują się tutaj dokumenta z klasztorów paulińskich, które w Węgrzech zniesiono za czasów Józefa II, cesarza. Kronika klasztorna dochowała się w kilkunastu tomach, ale zaczyna się dopiero od 1641, gdyż poprzednie tomy zaginęły. W zabudowaniach klasztornych mieściła się od r. 1693 drukarnia, na którą paulini otrzymali przywilej od Augusta II, 2 czerw. 1706. Zniesiono ją 1864; z niej wyszło mnóstwo książek do nabożeństwa, kantyczek i innych dzieł religijnych. Pokoje, zwane królewskiemi, niegdyś dla pomieszczenia królów i przedniejszych pątników, połączone są 2 galeryami z kościołem. Stary arsenał załogi zajęty jest obecnie przez rotę wojska; obok niego znajduje się głęboka, w skale wykuta, studnia. Na tak zwanych wałach, otaczających klasztor, od strony wschodniej stoi pomnik ks. Augustyna Kordeckiego, według modelu Henryka Stattlera, wyobrażający obrońcę Częstochowy z krzyżem w ręku. Na podstawie marmurowej są napisy, a nadto herby Stefana Zamoyskiego, Piotra Czarnieckiego, Mik. Krzyżtoporskiego i Jana Skórzewskiego, wsławionych w obronie klasztoru. Pomnik wystawiono 1859. Na południe Jasnej góry widać kościół św. Barbary z okrągłą wieżą i klasztorem. Założono go 1642 i tu pomieszczono nowicyat. Po rozdzieleniu parafii częstochowskiej 1801 ustanowiono tutaj kościół drugiej parafii. Obok kościoła jest studnia kręcona, obmurowana nakształt kapliczki. Tutaj, według podania 1430, miało wytrysnąć źródło na obmycie obrazu, porzuconego przez napastników, poczytywanych mylnie za husytów czeskich. Wysoko pod kopułą odmalowano w 4 obrazach legendowe dzieje owego wypadku. Na północo-zachód, na końcu Częstochówki, wygląda z po-za drzew kościołek z 2-ma wieżami, św. Rocha, założony 1642 przez ks. Gołdonowskiego. Przy nim znajduje się cmentarz, dziś do parafii św. Barbary należący, na którym i inni mieszkańcy chętnie swych zmarłych grzebią. Lubo pobożni rok cały zwiedzają Jasną górę, jednakże kompanie ludu i mieszczaństwa przybywają w czasie od Wielkiej nocy do końca września. Pierwsi na wielki tydzień nadciągają tradycyjnie Kurpie, stąd nazywają ich „skowronkami odpustowemi". Najwięcej kompanij przybywa na uroczystości Zielonych świątek, Wniebowzięcia, a zwłaszcza w oktawę Narodzenia N. M. Panny; w dnie te przyjeżdżają po 3 osobne pociągi z Warszawy, zwane „spacerowemi". Lud idzie ze śpiewem, niekiedy nawet z własną orkiestrą, co zdarza się coraz częściej; idzie kompaniami, prowadzonemi przez przewodników, a niekiedy samych duchownych; witają go u jednej z figur zakonnicy odpowiednią mową, poczem z muzyką kompanie wprowadzają do kościoła, gdzie lud z głośnym płaczem pada na ziemię. Po odbyciu spowiedzi, przyjęciu Komunii św. i nabożeństwie, kompanie opuszczają Jasną górę. W oktawie Narodzenia N. M. Panny tłumy, niemogące się pomieścić, oblegają klasztor na zewnątrz dokoła. D. 7 września klasztor jest oświetlony, ognie sztuczne puszczają się z wieży, a tłumy przepędzają noc całą na modlitwie. Toż samo powtarza się, ale już bez fajerwerków, 8 i 16 września. Kompanie, idące z północy lub wschodu, odwiedzają zazwyczaj po drodze „miejsca święte", Gidle i Przyrów, a niekiedy i Studziannę.

Obraz cudownej Matki Boskiej Częstochowskiej należy do szkoły bizantyjskiej. Według podania, powtarzanego przez dawniejszych historyków Jasnej Góry, namalował go św. Łukasz Ewangielista na żądanie pierwszych chrześcian, jeszcze za życia Maryi na ziemi, na stoliku cyprysowym, własnością jej będącym. Przechowywano go w domu Zabedeuszów, z którym wraz, podczas zburzenia Jerozolimy r. 72, został w cudowny sposób ocalonym; tam go św. Helena cesarzowa, około r. 330, w tymże czasie, co i drzewo Krzyża Św., znalazła i do Konstantynopola przeniosła. W dobie niszczenia obrazów przez Obrazoborców był podobno przechowanym w samym pałacu cesarskim przez Irenę, żonę Leona Izauryka i Antusę, córkę Konstantyna Kopronima. Podobno r. 863 cesarz Nicefor darował św. wizerunek, wraz z innemi relikwiami Chrystusowemi, Karolowi W.; ten odstąpił go sprzymierzeńcowi swemu w wojnie z Saracenami, Leonowi, księciu ruskiemu, Leon zaś złożył w zamku Bełskim, który r. 1349 zdobył na księciu wołyńskim Władysław, książę Opolski. Gdy Niebawem w zamku Bełskim oblegli go Tatarzy, jeden z nich strzałą trafił w szyję Maryi na obrazie, skąd powstała skaza, niedająca się zamalować farbami. Cudem spadły na oblegających ciemności i Tatarzy odstąpić musieli. Władysław, opuszczając Bełz, który wraz z Rusią Czerwoną poddał się był książętom litewskim, Lubartowi i Jerzemu, chciał obraz wywieźć do Opola, ale pod Jasną Górą konie ruszyć z nim nie mogły, z czego poznano, że wolą Nieba jest, aby obraz tutaj pozostawiono.—Podanie to, wprowadzając szczegóły nie-

Digitized by Google

OBRAZ N. P. MARYI CZĘSTOCHOWSKIEJ

(Według fotografii).

Digitized by Google

Digitized by Google

wiarogodne, np. o Leonie ks. ruskim, sprzeczne poniekąd jest z prawdą dziejową, która znowu kwestyi pochodzenia obrazu nie rozwiązuje. Prawdopodobnie do Bełza obraz dostał się jako łup książąt ruskich w czasie ich napadów na Carogród. Władysław ks. Opolski, wywiózłszy obraz, pomieścił go na górze, zwanej „Starą", a później „Jasną", gdzie stał kościołek drewniany, upadający ze starości. Pod górą była wieś Częstochówka, a snadź właściwie Częstochowa, nazwana tak od założyciela jej Czestocha (Czesława). Miasteczko Cz. leżało o dwie wiorsty nad Wartą i miało kościół parafialny. Władysław ks. Opolski, za zgodą proboszcza, Henryka Biela z Błeszna h. Ostoja, i za zezwoleniem Jana z Radlic, biskupa krakowskiego, sprowadził z Węgier zakon paulinów i osadził ich na Jasnej Górze, 9 sierpnia 1382, zbudowawszy im klasztor i kościół z kaplicą, w której obraz umieścił. Ks. Opolski nadał im wsie Częstochówkę i Kawodrzę oraz dziesięciny z innych źródeł. Przywilej ten zatwierdził r. 1393 Władysław Jagiełło, zwiększając go dalszemi nadaniami. Sława obrazu i klasztoru szybko wzrastała, liczni pielgrzymi przychodzili z całej Polski, Morawii, Węgier, Prus, szerzyły się wieści o cudach, a zarazem nabierano przekonania, że w klasztorze nagromadzone są skarby. Zwabieni tem dwaj rycerze szląscy: Jakób Nadobny z Rogowa h. Działosza i Jan Kuropatwa z Łańcuchowa h. Szreniawa, z gromadą łotrzyków w sam dzień Wielkanocy 1430 napadli na klasztor, a nie znalazłszy spodziewanych skarbów, zabrali naczynia i ozdoby kościelne oraz obraz święty, który po drodze połamali, dwukrotnie szablą go ciąwszy, aby nadać pozór, iż uczynili to obrazoborcy husyccy. Z tego powodu powstało wielkie oburzenie na Czechów i niektórzy panowie nakłaniali nawet króla Władysława Jagiełłę do wydania im wojny. Wkrótce jednak sprawa się wyjaśniła i Nadobny wraz z Kuropatwą śmiercią ukarani zostali. Podanie miejscowe dotychczas jeszcze przypisuje napad Husytom i opowiada o rzezi kapłanów, o czem Długosz wzmianki nie czyni. R. 1466 rzeczywiście Czesi napadli na Jasną Górę; Ctibor Towaczowski z Cimburka, wyprawiony przez Jerzego Podiebradzkiego na uśmierzenie Wrocławian, złupił okolice Cz-y, a klasztor do złożenia okupu zniewolił. Pogoń polska, pod wodzą Przedzisława Dmoszyckiego, starosty spiskiego, najeźdźców dopędzić nie zdołała. Najazd ten król Jerzy zganił Ctiborowi. Kazimierz IV kilkakrotnie odwiedził Częstochowę i r. 1472 prowincyał Jakób z Bogumiłowa całą rodzinę królewską do bractwa zakonnego zapisał. R. 1474, gdy Kazimierz, ciągnący do Szląska przeciwko Maciejowi Korwinowi, obozował w pobliżu, na Złotej Górze, paulini wyjednali sobie objęcie parafii w mieście Częstochowie. Zygmunt I wyrobił u króla Aleksandra r. 1502 nadanie temuż miastu prawa magdeburskiego, a wstąpiwszy na tron, okazywał wielkie względy klasztorowi. Zygmunt August, Henryk Walezy i Stefan Batory, również jak ich poprzednicy, nabożnymi do N. Panny Częstochowskiej się okazali: król Stefan miecz swój w ofierze zostawił i w d. 6 marca 1581 r. przywileje miejsca tego na sejmie warszaw. potwierdził. Za Zygmunta III rozszerzono kościół i klasztor otoczono murami, które ukończono r. 1624. W r. 1620 w Częstochowie odbył się zjazd Zygmunta III z arcyksięciem rakuskim, Karolem, biskupem wrocławskim, oraz hr. Altheimem, na którym-to zjeździe król pomoc cesarzowi Ferdynandowi II w wojnie z protestantami przyobiecał. R. 1621 królewicz Władysław dziękował tutaj za zwycięstwo chocimskie, a 1624, jadąc za granicę, modlił się o pomyślność w podróży. Wstąpiwszy na tron, na sejmie koronacyjnym 23 lut. 1633 potwierdził wszystkie dawniejsze nadania, paulinom poczynione, i jadąc z Krakowa do Warszawy, wstąpił na Jasną Górę, gdzie mu zakonnicy uroczyste przyjęcie zgotowali. W czasie choroby na kamień przysyłał wota na Jasną górę; 1642 bawił tutaj z królową Cecylią Renatą oraz braćmi swymi, i wtedy-to prowincyał, ks. Jędrzej Gołdonowski, 1642 założył kościół św. Barbary z klasztorem na nowicyat zakonny, dalej kościołek św. Rocha, oraz wymurował kaplicę św. Jakóba, na miejscu dawnej drewnianej,—przy niej był szpital na trzech chorych pielgrzymów. Obecnie na miejscu owej kaplicy postawiono cerkiew prawosławną. Jednocześnie z funduszu biskupów Stanisława i Macieja Łubieńskich rozszerzono kaplicę, a poświęcenia jej dokonał 25 marca 1644 Maciej Łubieński, naonczas arcyb. gnieźnieński, wraz z Piotrem Gębickim, bisk. krakowskim. D. 1 czerwca, w czasie przewozu zwłok Cecylii Renaty z Wilna do Krakowa, wstąpił tutaj królewicz Zygmunt Kazimierz, a 8 czerwca zjechał i sam Władysław IV. R. 1646 pani de Guébriant, ochmistrzyni Maryi Ludwiki Gonzagi, którą właśnie przywiozła była do Warszawy, powracając do Francyi, zajechała na Jasną górę, a w lipcu bawił tutaj Władysław IV wraz z Maryą Ludwiką, jadąc do Krakowa na koronacyę królowej. W czasie ostatniej choroby zwracał się do Matki Boskiej i do Częstochowy przysłał wotum srebrne. Jan Kazimierz, jadąc do Krakowa na koronacyę, 7 stycznia 1649 odwiedził Jasną Górę, a na sejmie koronacyjnym zatwierdził paulinom wszelkie nadania i przywileje poprzedników swoich. D. 19 października tegoż r. zjechał tutaj wraz z Maryą Ludwiką i złożył w ofierze osiem chorągwi, zdobytych na kozakach. Niebawem Jerzy Ossoliński kanclerz w. kor., wskutek ślubu swego z r. 1644 zabrał się do sprawienia w kaplicy Maryi Panny nowego ołtarza hebanowego z bogatemi srebrnemi ozdobami. Kosztował go przeszło 100 000 złp., do czego zakon ze skarbca swego dodał 1 900 grzywien srebra, co oszacowano na 42 675 ówczesnych złp. Ołtarz poświęcono już po śmierci Ossolińskiego, czego dokonał 8 września 1650 arcyb. Maciej Łubieński w asystencyi 6 biskupów, oraz wielu panów i szlachty. Ludu naonczas zebrało się około 400 000. W tymże czasie zbudowano nową zakrystyę i skarbiec. R. 1652 złoczyńcy dla łupieży podpalili miasto Cz-owę i to niemal całe legło popiołem. D. 10 lut. 1654, przy rozgrzewaniu zamarzłego zegara, wszczął się ogień na wieży, która,

Digitized by Google

runąwszy, uszkodziła sklepienie kościelne, ale szkodę prędko naprawił przeor, ks. Augustyn Kordecki 1655. Na wieść o zbliżaniu się Szwedów złote i srebrne naczynia i kosztowności ukryto w lasach, lub zatopiono w stawach pod wsią Kawodrzą, obraz zaś M. B. prowincyał, ks. Teofil Bronowski, wywiózł nocą do Lublińca na Szląsk i ukrył w zamku hr. Jędrzeja Cellarego. Nazajutrz, 8 listopada 1655, pod klasztorem stanęło 4 000 Szwedów pod dowództwem Jana Wejharda, hr. Wrzeszczewica, katolika i Czecha, który namawiał paulinów do poddania się Karolowi Gustawowi, ale z niczem odstąpił. Klasztor postanowił bronić się; było w nim 68 zakonników, 160 żołnierzy regularnych pod wodzą Piotra Czarnieckiego, synowca Stefana, i 50 szlachty, między którą wodził rej Stefan Zamoyski herbu Róża, miecznik sieradzki. D. 18 listopada stanęło pod Jasną Górą 10 000 piechoty i konnicy szwedzkiej z 19 wielkiemi działami. Dowodził nimi generał Burhard Miller, a pod nim byli hr. Wrzeszczewic, landgraf Heski i pułkownik Sadowski, Czech. Towarzyszyły im, lubo niechętnie, 2 oddziały wojska polskiego, pod pułkownikami Sew. Kalińskim i Janem Zbroskiem. Miller wezwał klasztor do poddania się, na co ogniem z dział odpowiedziano. Skoro namowy nie poskutkowały, rozpoczęło się formalne oblężenie. Załoga cudów waleczności dokazywała, a nocna wycieczka 60 żołnierzy pod wodzą P. Czarnieckiego w obozie szwedzkim rzeź wyprawiła. Za pomocą sprowadzonych z Olkusza górników, Miller, który pod Jasną Górą stracił był synowca, robił podkopy w celu zakładania min, ale 20 grudnia Stef. Zamoyski zrobił w dzień wycieczkę, która oblegającym wielkie szkody wyrządziła. W sam dzień Bożego Narodzenia Szwedzi po summie gęsty ogień rozpoczęli, ale pod wieczór największe działo pękło. Nazajutrz, w nocy całkiem od oblężenia odstąpili. Jeszcze trzykrotnie ukazywali się pod klasztorem znienacka, ale bezskutecznie. Jan Kazimierz, przebywający podówczas we Lwowie, zatroszczył się o podniesienie i obronność klasztoru. W lipcu 1656 bawiła tutaj Marya Ludwika z kilku biskupami, a 3 marca 1657 przybył sam Jan Kazimierz z żoną i złożył radę senatu nad prowadzeniem wojny i zaopatrzeniem wycieńczonego skarbu; stąd wydano wici na pospolite ruszenie. Z obawy przed Rakoczym, plądrującym w Małopolsce, wielu szlachty z rodzinami szukało schronienia w klasztorze. Dnia 28 stycznia 1661 odbył się tutaj wobec króla i królowej zjazd senatorów, na którym Jan Kazimierz oświadczył chęć obrania sobie za życia następcy tronu; na co gdy zgromadzeni przyzwolili i podpisami to stwierdzili, wydano uniwersały na sejmiki, aby sprawa na sejmie roztrząsaną była. D. 4 lutego król w sali rycerskiej przyjmował posłów od kozaków zaporoskich, a nazajutrz—poselstwo od cara Aleksego Michałowicza. Wogóle Jan Kazimierz Jasną Górę często nawiedzał. R. 1665 Jerzy Lubomirski z rokoszanami stanął 8 sierpnia na Górze Złotej, ale na prośby zakonników ruszył dalej do Wielkopolski, a 10 sierpnia zjawił się król z wojskiem. D. 4 września Lubomirski pod murami klasztoru stoczył bitwę z regalistami, pobił ich i wielu wziął do niewoli, ale, uczęstowawszy, puścił wolno. Niemieszanie się zakonników do walki nie podobało się królowi, więc ich niebawem zgromił za to i klasztor swojem wojskiem obsadził. R. 1669 Michał Korybut, jadąc z Krakowa z koronacyi, zjechał do Częstochowy, a 1670, 27 lutego, brał tutaj ślub przed obrazem św. Wesele odbyło się w refektarzu. D. 7 maja 1676 był w Cz-ie Jan III z Maryą Kazimierą i dziećmi; przyjmował go prowincyał i wysławiał jako zwycięzcę Turków pod Chocimem. R. 1682, 7 września, obchodzono trzechsetną rocznicę założenia klasztoru i sprowadzono nader uroczyście głowy św. męczenników Honorata i Kandyda. Celebrował biskup suff. krakowski, Mikołaj Oborski. Jubileusz trwał dni 10. D. 25 lipca 1683 Jan III, idąc pod Wiedeń, wstąpił do Cz-y, modlił się o pomyślność oręża chrześciańskiego, a prowincyał, Tobiasz Czechowicz, ofiarował mu szablę honorową. Król z łupów wziętych w obozie Kara Mustafy wiele cennych rzeczy Jasnej Górze ofiarował. W lutym 1688 odwiedziła Cz-ę księżna szląska na Brzegu, która do katolicyzmu była powróciła. D. 16 lipca 1690 pożar zniszczył wieżę, wielki kościół, dach na kaplicy Matki Boskiej i zabudowania kościelne; obraz św. przeniesiono do kościołka św. Barbary, do refektarza. Prowincyał, ksiądz Czechowicz, odwołał się o pomoc do króla i bisk. krakowskiego; zakonnicy rozjechali się po panach i szlachcie i z darów ich poczęli odnawiać kościół. D. 8 września powrócono obraz święty zakrystyi, a 1 listop. biskup krak., Jan Małachowski, uroczyście własnemi rękoma przeniósł go na dawne miejsce. Odbudowanie wielkiego kościoła trwało lat 5, a 29 lipca 1696 biskup Małachowski dopełnił konsekracyi wielkiego ołtarza. Po śmierci Jana III, 26 czerwca 1697, Jakób Sobieski przybył na Jasną górę i tutaj oczekiwał skutku elekcyi. Za Augusta II, gdy prowincyałem był ks. Izydor Krasuski, 12 sierpnia 1702 roku generał szwedzki Guldenstiern z 8 000 wojska rozłożył się pod klasztorem i wielkie czynił szkody w okolicy. W 1704 r., na wieść o wybuchu małej ilości prochu w twierdzy, gen. szw. Rheinschild z 6 000 wojska wpadł pod klasztor, domagając się poddania, ale ks. Krasuski zabrał się do obrony. W klasztorze św. Barbary Szwedzi znęcali się nad sędziwym ks. Maryanem Wąsowiczem, lecz po 14 dniach, 16 lutego, odstąpili i poszli pod Kraków. W 1705 r. gen. Stromberg spalił wsie klasztorne Lgotę, Lisieniec i samą Częstochówkę. D. 7 września 1709 gen. szw. Krassan, wraz z królem, St. Leszczyńskim, rozłożyli się we wsiach klasztornych. D. 8 listopada t. r. odwiedził Jasną górę carewicz Aleksy, syn Piotra W. Nowe zniszczenia i spustoszenia pól zbożnych zrządziły wojska saskie w czerwcu 1711. Ks. prow. Konst. Moszyński gorliwie zajmował się podniesieniem klasztoru, od panów polskich napływały hojne ofiary, a szlachta wojew. sieradzkiego sama nałożyła na siebie podatek po dwa dukaty z dymu. Kard. Odescalchi, nuncyusz, bawił na Jasnej górze w listopadzie 1713 i przyobiecał wyjednać u pa-

Digitized by Google

pieśa koronacyę obrazu św. Zaraz poczyniono przygotowania do uroczystości, a braciszek Makary Szypkowski, złotnik z powołania, zrobił 3 sukienki na przykrycie M. B. i Pana Jezusa: dyamentową na aksamicie granatowym, perłową na aksamicie zielonym i rubinową na niebieskim. W interesie koronacyi wyprawiono 1716 r. ks. Krzysztofa Koźbiałowicza do Rzymu. Uroczystość odbyła się 8 września 1717 r.; koronacyi dopełnił z polecenia nuncyusza Grimaldiego, ks. Jan Krzysztof

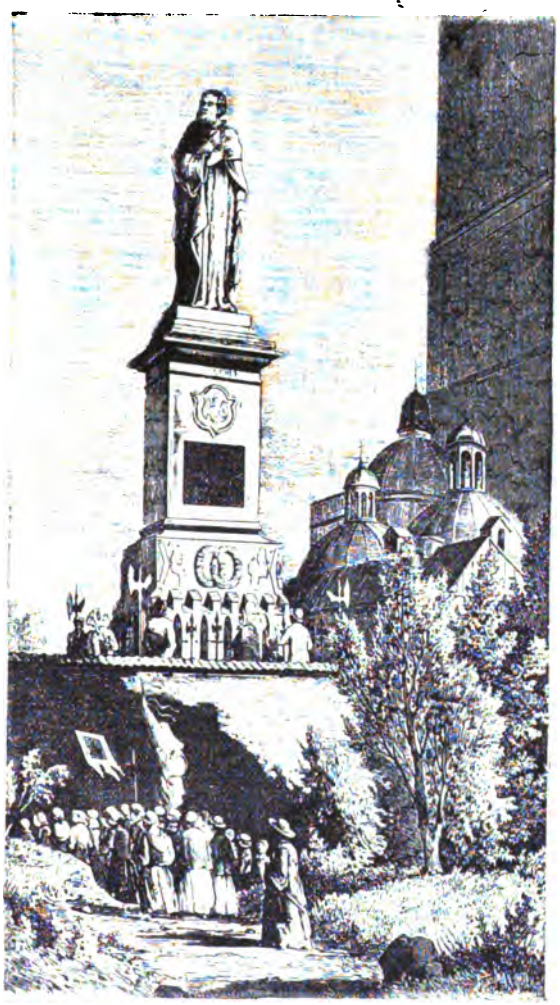

Fig. 341. Pomnik ks. Augustyna Kordeckiego na wałach klasztoru Jasnogórskiego.

Szembek, bisk. chełmski, w assystencyi trzech innych biskupów. Ludu na koronacyi było około 150 000. Sejm satwierdził wszystkie dawniejsze nadania, a okrom tego na utrzymanie twierdzy przeznaczył starostwo Brzeźnickie. August II wyniósł osadę Częstochówkę na stopień miasta i ustanowił tutaj magistrat miejski i jarmarki. R. 1730 odwiedził Cz-ę Emanuel, infant portugalski, kandydat do tronu polskiego. R. 1722 Jerzy ks. Lubomirski fundował bramę wjazdową, a Stanisław Chomentowski, hetman poln. koronny, ofiarował 50 000 na nowy ołtarz wielki, który konsekrował 28 listopada 1734 ks. Moszyński w obecności nuncyusza Karola Paulucceego. Tenże ks. Moszyński własnym kosztem fundował w kaplicy M. B. dwa ołtarze boczne i organy, roboty organmistrza królewskiego, Kosmowskiego. Roku 1734 bawił tutaj August III, a po raz wtóry był wraz z całą rodziną swoją w maju 1747. W końcu 1750 roku o mało pod klasztorem nie przyszło do starcia pomiędzy wojskami austryackiemi i pruskiemi. Przechody wojsk obcych w czasie wojny siedmioletniej wiele szkód wsiom klasztornym przyczyniały. W końcu 1757 roku część rozbitków austryackich z pod Leszna znalazła schronienie w klasztorze, gdzie ich przyjęto gościnnie i rany im opatrzono, za co prow., ks. Kiełczewski, otrzymał od rządu austryackiego podziękowanie. D. 26 lutego 1760 r. przywieziono do twierdzy jasnogórskiej Jakóba Józefa Franka, który czas jakiś był tutaj więziony. R. 1770 konfederaci barscy, pod wodzą Kazimierza Puławskiego, zajęli twierdzę Cz-ską, wskutek czego od 1 do 18 stycznia 1771 roku oblegało ją 5 000 Rossyan pod wodzą Drewicza. Po upadku konfederacyi 15 sierpnia 1772 r. twierdzę oddano

Fig. 342. Ołtarzyk przenośny, znajdujący się w skarbcu na Jasnej Górze.

Digitized by Google

oblegającemu ją ks. Golicynowi. 400-letnią rocznicę założenia obchodzono w oktawę Narodzenia M. P. 1782 r. przyczem Pius VI nadał odpust zupełny uczestnikom święta owego. Duchowieństwa, panów, szlachty i ludu prostego zebrało się bardzo wiele. We wrześniu 1783, z rozkazu Stanisława Augusta, twierdzę oddano pod zarząd komendanta królewskiego a przeznaczone na jej utrzymanie starostwa Brzeźnickie i Kłobuckie do dóbr narodowych wcielono. D. 28 lutego 1793 r. wojsko pruskie pod wodzą pułkownika Wartenberga oblegało Jasną górę, a 6 marca komendant Wierzbowski poddał ją, nazajutrz zaś gen. Pollita załogą pruską osadził. D. 28 października t. r. przybył tutaj Wilhelm II, król pruski, i, lubo luteranin, był obecny na nabożeństwie. R. 1809 Austryacy kusili się opanować twierdzę, gdzie załogą polską dowodził major Kajetan Stuart. D. 16 maja odparto wrogą działami, a potem bagnetami i ścigano uchodzących Austryaków, zabierając jeńców. Roku 1810 zjechał tutaj Fryderyk August, król saski i ks. warszawski, i wiele złota i srebra otrzymał na potrzeby publiczne. Po upadku Napoleona twierdzę oddano generałowi ces. Aleksandra I, Cakinowi. Cesarz kazał znieść fortyfikacye. R. 1817 obchodzono pierwszą setną rocznicę koronacyi obrazu, przyczem celebrował biskup krakowski Jan Paweł Woronicz. Cesarz Aleksander I odwiedził Cz-ę 1820 i 1822 r. Roku 1859 wystawiono pomnik Augustyna Kordeckiego. Roku 1864, przy znoszeniu klasztorów, odłączono od Jasnej góry parafię częstochowską, i wyznaczono etat na 24 osoby, liczba jednak zakonników nawet do dwudziestu dotąd nie doszła. R. 1875 przywieziono na Jasną górę obraz M. B. kodeńskiej. Roku 1882 obchodzono 500-letnią rocznicę założenia klasztoru. Niemal cały rok przychodziły kompanie, a w oktawę Narodzenia M. B. zeszło się około pół miljona pątników. Usiłowania agentów, jak się zdaje, zagranicznych, by pobudzić lud do awantur z żydami, skutku nie odniosły, dzięki gorącym przełożeniom kapłanów. — Literatura: A. Gołdonowski „Diva Claromontana... seu Imaginis eius Origo, Translatio, Miracula" (Kraków 1642); A. Kordecki „Nova Gigantomachia contra Sacram Imaginem Deiparae Virginis" (Kraków 1656); Kobierzycki „Obsidio Clari Montis Częstochoviensis" (Gdańsk 1656); Niesporkowicz Ambros. „Analecta Mensae reginalis etc." (Kraków 1681, 386 pp., Synopsis); tenże „Odrobiny stołu królewskiego" (Jasna Góra 1757); A. Kiedrzyński „Mensa Nazaraea" (Jasna Góra 1763); „Krótkie podanie histor. Obrazu" (Jasna Góra 1830); M. Baliński „Pielgrzymka do Jasnej Góry w Częstochowie" (Warszawa 1846 toż w „Pismach"); „Wiadomość historyczna o starożytnym obrazie Boga - Rodzicy Maryi na Jasnej Górze przy Częstochowie przez Władysława książęcia Opolskiego w r. 1383 (sic) złożonym" (J. G. 1856); B. Grabowski „Pięćsetletnie dzieje kościoła i klasztoru na Jasnej Górze" (Częstochowa 1882); Stan. Siennicki „Dawna Drukarnia Jasnej Góry Częstochowskiej (tak!) etc." (wyd 2-ie; Warszawa 1887 8°, tyt. łac. 7 tabl. podob. druk.). B. Gr.

Częstochowski powiat, graniczy na północ z powiatem Wieluńskim gub. Kaliskiej i z pow. Noworadomskim, na wschód z powiatem Włoszczowskim gubernii Kieleckiej, na południe z powiatem Będzińskim, na zachód ze Szląskiem Pruskim, od którego w części oddziela się Liswartą i jej dopływem.—Powierzchnia, według generała Strelbickiego, wynosi 1 690.9 wiorst □, a według obliczeń warszawskiego komitetu statystycznego 1 644.7 w. □. Ludność w d. 1 stycznia 1893 r. łącznie z Częstochową wynosiła 142 079 głów, tj. 80.3 na 1 w. □,—jest to gęstość zaludnienia, wyrównywająca dokładnie średniemu zaludnieniu całego Królestwa. Wogólnej liczbie ludności było 68 110 mężczyzn, 73 969 kobiet; ludności stałej 129 297 osób (61 633 m. 67 664 k.), niestałej krajowej 11 467 (5 706 m., 5 761 k.), niestałej zagranicznej 1 315 (771 m., 544 k.); na 100 mężczyzn przypadało 108.6 kobiet, na 100 ogólnej ludności było niestałych mieszkańców 9°; cudzoziemców 0.9,—średni przyrost roczny dla całego powiatu wyraża się liczbą 2 na sto. — Pod względem wyznania ludność składała się z 718 prawosławnych (0.5%), 122 823 katolików (86.5%), 1 476 ewangelicko-augsb. 1 481 (1%), i 17 057 żydów (12%).—Pod względem układu powierzchni powiat Cz. stanowi część wyżyny Krakowsko-Wieluńskiej, wyniesionej średnio około 300 m. nad p. m., pojedyńcze jednak punkta wzniesione są do 420 m.; całość przedstawia obszar mocno sfałdowany wzgórzami, biegnącemi z południo-wschodu na północo-zachód. Nad granicą pruską ciągnie się pas środkowej jury, do której przylega jura górna w środkowej części powiatu, gdy tymczasem wschodnią część wypełniają piaski dyluwialne; najnowsze osady napływowe znajdują się tylko w dolinie Warty poniżej Częstochowy. — Jura tutejsza obfituje w rudę żelazną, której rocznie dobywają około 1.8 *mil.* pud. w dwudziestu kopalniach, znajdujących się w gminach Grabówka, Dzbów, Kamienica Polska, Przystajń i Węgłowice; kamień wapienny i glinka cementowa znajdują się w gminie Rędziny, glinka ogniotrwała w gminie Grabówka, torf (200 000 pud. rocznie), w gminie Przystajń.—Grunt z natury urodzajnym nie jest, składają go piaski, wapień, opoka i rudawki; wszakże praca wytwała i umiejętna zdołała wytworzyć w wielu miejscowościach nawet pszenną glebę. — Kultura w niektórych majątkach ziemskich stoi też na wysokim poziomie, jak np. w dobrach Parzymiechy, Lipie, Małusy Wielkie i Małe, Błeszno, Kłobuck (dziś Ostrowy, własność N. Pana), Wilkowiecko, Rudniki, Wancerzów i innych.—Z ogólnej przestrzeni powiatu na pola orne i ogrody przypada 104 735 dziesięcin, na łąki 26 196 ds., na lasy 41 521 ds., na nieużytki 1 312 ds. — Własność większa zajmuje 115 600 morgów, włościańska 162 238 morgów,—Częstochowa 3 740 m., osady 16 744 m., skarb 34 074 m., kolej warszawsko-wiedeńska 277 m.—Najwięcej uprawiają żyta ozimego (w 1893 r. zebrano 34 631 czetw.), owsa (32 204 czetw.), jęczmienia (9 783 czetw.), pszenicy ozimej 6 043 czetw. oraz kartofli (206 107 czetw.);—uprawa ja-

Digitized by Google

rsyn i sadownictwo, dotąd zaniedbane, rozwijają się powoli. — Hodowla inwentarza domowego, dla braku pastwisk, jest ograniczoną; toż samo powiedzieć można o pszczelnictwie i rybołówstwie; ili w 1893 r. liczono 1 120 sztuk; gospodarstwo rybne zaprowadzono dotąd tylko w majątkach Potok Złoty i Lipie; w przecinającej powiat rzece Warcie, w jej dopływie Liswarcie, w pogranicznej Pilicy i w kilkudziesięciu stawach istnieje tylko rybołówstwo dzikie.—Przemysł fabryczny, poza obrębem miasta powiatowego, nie jest bez znaczenia i rozwija się z każdym rokiem. Przy stacyi drogi żelaznej Rudniki istnieją liczne piece wapienne, fabryka cementu i fabryka przetworów chemicznych; większe gorzelnie znajdują się w Małusach wielkich, Parzymiechach i Miedznie; w Kamienicy Polskiej fabryka tkanin bawełnianych, oraz fabryka tektury i masy drzewnej; są nadto liczne piece wapienne, dwie suszarnie cykoryi, trzy młyny parowe i wodne, dwa tartaki, wielkie piece do topienia rudy żelaznej, odlewnie żelaza, pudlingarnie i t. p. przemysł hutniczy ogniskuje się głównie w Truskolasach, Blachowni, Zalesicach i Starej Kuźnicy. —Rzemiosła mają znaczenie tylko lokalne.—Handel, z wyjątkiem Cz-y i stacyj kolejowych, znajduje się w zastoju; przyczynia się do tego słabo rozwinięta sieć dróg ulepszonych. Prócz kolei warsz.-wiedeńskiej, przecinającej powiat na przestrzeni od stacyi Rudniki do stacyi Poraj, znajdują się w powiecie tylko trzy gościńce bite, wychodzące z Częstochowy, a mianowicie do komory celnej w Herbach, do Wielunia na Krzepice i do Koniecpola na Przyrów.—Sprawom oświaty służy 59 ogólnych szkół gminnych i 18 prywatnych; pobierało w nich naukę 4 649 chłopców i 2 757 dziewcząt (1893).— Instytucyj dobroczynnych w powiecie niema, prócz dwóch schronień dla starców i kalek: w Krzepicach i Kłobucku.—Administracyjnie dzieli się powiat na 21 gmin, a mianowicie: Dzbów, Grabówka, Huta Stara, Kamienica Polska, Kamyk, Krzepice, Kuźniczka, Lipie, Miedzno, Mykanów, Olsztyn, Opatów, Panki, Popów, Potok Złoty, Przyrów, Przystajń, Rędziny, Rększowice, Wancerzów i Węglowice. Sądów gminnych sześć: pierwszego okręgu w Krzepicach, drugiego w Truskolasach, trzeciego w Kłobucku, czwartego w Mstowie, piątego w Kamienicy Polskiej, szóstego w osadzie Janowie. Z innych urzędów państwowych jest komora celna w Herbach, przykomórek w Podłężu; urzędy leśne Krzepickiego i Gidelskiego leśnictwa w Połamańcu i Zrembicach; dziesięć rewirów policyjnych, trzy stacye pocztowe: w Krzepicach (z telegrafem), w Kłobucku i u św. Anny. Parafij katolickich 24, klasztorów dwa (Jasnogórski męski i u św. Anny żeński). Parafia prawosławna jedna, dwie ewangielickie filie, pięć synagog i kilka żydowskich domów modlitwy. Księży katolickich 36, zakonników 20, zakonnic 12.—Prócz miasta powiatowego jest w powiecie sześć osad (przedtem miasteczek): Janów, Kłobuck, Krzepice, Mstów, Olsztyn i Przyrów; folwarków 147, wsi 466; osady w d. 1 stycznia 1893 r. liczyły razem 14 435 m-ców, a wsie 98 668 m-ców. — (Części danych statystycznych dostarczył p. Konst. Piasecki w Częstochowie). And. S.

Częstotliwe słowa. Słowo, oprócz czasu, do którego się wykonywana czynność lub stan pewnego podmiotu odnosi, wyraża swoją postacią zewnętrzną inne także względy, bliżej określające samo trwanie czynności, jako to: jej ciągłość, chwilowość czyli jednorazowość, dokonanie, powtarzanie lub częstotliwość i in. Ze względu na trwanie działania, słowa dzielą się na niedokonane i dokonane, np. nieść, zanieść; robić, zrobić; błyskać, błysnąć; bywać, być; dawać, dać i t. p. Słowa niedokonane, t. j. te, które w formach swojej odmiany wyrażają czynność nieukończoną lub stan niedokonany, bywają: 1) długotrwałe (verba durativa), gdy przedstawiają czynność w biegu, w jej ciągłości nieprzerwanej; np. nieść, niosę, niósł, będę niósł; robić, pisać, stać, żyć i t. p.; i 2) częstotliwe (v. frequentativa), które wyrażają czynność nie ciągłą, lecz od czasu do czasu przerywaną, lub też często powtarzającą się (bez względu na jej ukończenie), i z tego powodu noszą one jeszcze nazwę słów powtarzających (v. iterativa); np. nosić, wodzić, wyrabiać, osądzać, nastawać, używać, pisywać, jadać, miewać i t. p. Słowa przeto, które w swej formie zewnętrznej mają cechę kilkakrotnego lub częstego działania, zowią się częstotliwemi. Formy takie istnieją w wielu językach indoeuropejskich; użycie ich jednak jest wogóle dość ograniczone, z wyjątkiem języków słowiańskich, gdzie formy słów częstotliwe szczególnie się rozwinęły i od najdawniejszych czasów aż dotąd w ogólnym znajdują się użyciu. Każdą formę częstotliwą charakteryzuje właściwy jej przyrostek, zależnie od rodz. osnowy, z której się słowo tworzy. W języku polskim, jak i w innych, słowa te powstają z osnów słownych i imiennych. Zasadniczym znamieniem, tworzącym formy częstotliwe słów polskich, jest przyrostek *-a*. Od słów np. pierwotnych, z osnową spółgłoskową, jak: pad- (sł. paść), grzeb-, bier-, piek- i t. p. formy częstotliwe, utworzone za pomocą tego przyrostka, są: pad-a-ć, grzeb-a-ć, za-bier-a-ć, wy-piek-a-ć i t. p. Przy czym bywa w pierwiastku niektórych słów zmiana samogłoski *e* lub *o* na *a*; np. gniet- (gnieść), ugniatać, miet- (mieść), wymiatać, bod- (bość), badać; jed- (jeść), jadać, sied- (sieść), siadać i t.p. Od słów pierwotnych takich jak: tnę (osn. tin-, ćin-, sł. ćąć), pnę, żnę, dmę (os. dъm-) formy częstotliwe powstają za pomocą przyrostka *a* ze zmianą samogłoski pierwotnej krótkiej i=ъ na *i*; ъ na y; np. u-cin-ać, roz-pin-ać, wy-żyn-ać, roz-dym-ać i t. p. Słowa z osnową na -i, mające w swym pierwiastku samogłoskę *o*, w formach częstotliwych z przyrostkiem *a* zmieniają stale pierwotne *o* na *a*; np. wyrobić, wyrabiać; prosić, upraszać; przemówić, przemawiać; zagonić, zaganiać; zwolnić, zwalniać i t. p. Od słów pierwotnych o pierwiastku zakończonym na samogłoskę (np. da-ć, by-ć) formy częstotliwe tworzą się za pomocą przyrostka *-wa-*, lub przyr. *-ja-*, gdy pierwiastek kończy się

Digitized by Google

na i; np. da-wa-ć, pozna-wa-ć (osn. teraź. poznawa-jo-); by-wa-ć, prze-bywać, zakry-wa-ć, omywać, uży-wa ć; mie-wa ć, dojrze-wa-ć; uczu-wa-ć, rozbi-ja-ć i t. p. Znaczenie częstotliwe ma także dość liczna gromada słów, zakończonych w bezokoliczniku na *-ować* (z osnową teraźn. na -u jo-); np. spraw-uję, spraw-ować; potrzeb-uję, -ować, postępować, prześladować i t. p.; oraz tejże budowy słowa właściwe dawnej polszczyźnie (wiek XVI i XVII), jak: obiec-ować, pokaz-ować, obliz-ować, przypis-ować, zawiad-ować, przepatr-ować i t. p. Formy te w późniejszym języku uległy przekształceniu, zmieniając przyrostek *-owa-* na *ywa-*, wskutek upodobnienia do form częstotliwych: bywać, przebywać, umywać, używać..., w których *y* nie jest bynajmniej przyrostkowe, lecz należy do pnia czyli pierwiastku słownego: by-, my-, kry-,...; jednakże, mimo taki skład cząstki *-ywa-* w tych słowach, była ona odczuwana jako znamię częstotliwości i, jako taka, spowodowała zmiany wielu form częstotliwych prawidłowych, jak powyższe: obiecować, pokazować i t. p. na analogiczne: obiec-ywać, pokaz-ywać, przypis-ywać, zawiad-ywać (porów. jednak 'zawiadow-ca'), przepatrywać i t. p. Niektóre z form dawnych nie wyszły z użycia i istnieją obok nowopowstałych, jak: wynajdować i wynajdywać; rozkupować i rozkupywać i in. Takiej samej zmianie, pod wpływem form częstotliwych typu b y w a ć, uległy słowa częstotliwe na *-awać*, właściwe dawnemu językowi pols., utworzone od osnów pochodnych na *-a* zapomocą przyrostka *wa*, jak: oczeka-wa-ć, wykona-wa-ć, wychowa-wa-ć, przywoła-wa-ć, dotrzymawać, wygrawać ('dotrzymawają', 'wygrawają': Skarga) i t. p; w nowszej polszczyźnie używają się one tylko w postaciach na *-ywać* (*iwać*), t. j. oczek-iwać, wykon-ywać, wychow-ywać (porów. jednak 'wykon-aw-ca' wychow-awca), przywoływać i t. p. Z całego tego działu słów pozostał jeden tylko okaz dawnej formy w słowie n a i g r a w a ć się (złożone z i g r a w a ć częstotl. do i g r a ć; późn. g r a w a ć do g r a ć; porów. stpol. „na lutni grawał"). Prócz tego przyrostek *-ywa-*, pojmowany jako samodzielne znamię częstotliwości, dał początek nowej warstwie słów częstotliwych z przyrostkiem złożonym *-owywa-*, t. j. utworzonych od słów pochodnych na *owa(ć)*, przeważnie dokonanych; np. p r z y g o t o w y w a ć (od sł. dokon. przygotować), ofiarowywać, rozdarowywać, nocowywać, opanowywać, zastosowywać i t. p. Od każdego z powyżej wymienionych gatunków słów częstotliwych tworzą się również r z e c z o w n i k i słowne przez dodanie do osnowy bezokolicznika tychże słów przyrostka *-nie*; np. poznawanie, przebywanie, naśladowanie, przewidywanie (stpol. przewidowanie), przystosowywanie i t. p., i każdy z tych rzeczowników zatrzymuje w swej formie to samo znaczenie częstotliwości, które posiada odpowiednio mu słowo. Tak samo rzecz się ma i z imiesłowami, należącemi do słów częstotliwych, jak np. przebywający, oczekiwany i t. p. Dodać w końcu należy, że słowo b y w a ć, przedstawiające typ licznej gromady słów częstotliwych, wnosi znaczenie częstotliwości i do konjugacyi biernej słów czynno-przechodnych, tworząc jej odmianę opisową z imiesłowem biernym na *-ny* i *-ty*; np. bywa chwalony, bywał śpiewany i t. p. Przedstawione tu zjawiska częstotliwości słów polskich powtarzają się w zasadniczych rysach i w innych językach słowiańskich. Przyrostek znamienny jest wszędzie *a*, lub *wa*, *awa*, *ywa*, *wawa*, *wywa* W starosłowiańskim np. mamy słowa: da-va-ti, razbi-va-ti, by-va-ti, sъgrěvati, stiłati, sъkonьčevati, povelěvati i t. p. Podobnie w językach pozostałych. Zaznaczymy tylko, że w języku czeskim formy słów częstotliwych rozwinęły się najobficiej; oprócz wielu słów na *-va-ti*, które nie we wszystkich spotykają się językach, (jak: nasívati, vodívati, chodívati...), jęz. czeski tworzy bardzo liczne formy z przyrost. *-vava-*; np. pívávati, psávávati, spávávati, lítávati (latywać), bývávati, nosívávati i t. p. Z innych języków aryjskich litewski posiada słowa częstot. z zakończeniem *-o-ju*, *e-ju*; np. ł a n k o j u 'naginam' (lenkú 'gnę'), t e p l o j u 'rozsmarowuję' (tepù 'smaruję'), w a l g i n é j u, walginéti 'jadam' (wałgau 'jem') i t. p. W języku greckim słowa częstot. mają zakończenie -táō, téō, i -tádzō, -tídzō; np. e u c h e t á o - m a i 'wypowiadam' r y s t á d z ō 'pociągam', r i p t é o 'rzucam' (łać. jacto) i t. p. W łacinie słowa takie mają zakończ. -itō, -itāre; np. c u r s i t a r e 'biegać tam i sam' (do: curso), d i c t i t a r e 'mawiać' (do: dicto), v o c i t a r e 'nazywać' (do: voco), v o l i t a r e 'latać często' (do: volo) i t. p. W języku francuskim nieliczne są przykłady słów częstotl., jak: r i o t e r 'chichotać się' (do: rire), p i c o t e r 'kłóć, dogryzać' (do: piquer), s a u t i l l e r 'podskakiwać' (do: sauter) i t. p. Jęz. angielski wyraża częstotliwość działania formami słownemi, zakończonemi na *-ate*, np. to depredate 'rabować', to deprecate 'odpraszać', to imitate 'naśladować' i t. p. W języku niemieckim słowa nie mają form częstotliwych; pojęcie zaś częstotliwości oddaje się tam przy pomocy słowa p f l e g e n 'mieć zwyczaj' (jak w łać. solere); np. zu kommen pflegen 'bywać u kogo', ich pflege zu sein 'bywam', er pflegte zu sagen 'mawiał' (dicere solebat) i t. p. — B i b l i o g r a f i a. Co do słów polskich i słowiańskich: H. C e g i e l s k i „O słowie polskim i konjugacyach jego" (Poznań 1852); K a l i n a „Przyczynek do historyi konjugacyi słowiańskiej" (Warszawa 1889, Odb. z t. II i III „Prac filol."); J. N a v r a t i l „Beitrag zum Studium des slavischen Zeitwortes aller Dialekte" (Wiedeń 1856); Fr. M i k l o s i c h „Vergl. Grammatik der slavischen Sprachen" (t. II, Wiedeń 1875, IV, 1868—74). A. A. K.

Czi (tszy), zasadnicza jednostka miar długości w Chinach, czyli stopa chińska; również nazwa jednostki miar objętości, ob. C h i n y (miary, wagi i monety). S. K.

Cziachowski, ob. C i a c h o w s k i.

Czibulka Alfons (* 14 maja 1842 w Szepes-Varallya, na Węgrzech —† 27 października 1894 w Wiedniu), znakomity dyrektor orkiestry i kompozytor muzyczny. Po ukończeniu studyów jakiś czas poświęcał się grze na fortepianie, następnie obejmował dyrekcyę orkiestry kolejno w Insbrucku,

Digitized by Google

Tryeście i wiedeńskiem Carl-teatrze. W 1880 będąc dyrektorem muzyki pułkowej, tak wyćwiczył swą orkiestrę, że ta na konkursie Brukselskim pierwszą zdobyła nagrodę. Koncerty orkiestry wojskowej pod dyrekcyą Cz-i w Wiedniu wielką cieszyły się popularnością. Napisał operetki: „Der Jagdjunker", „Der Glücksritter", „Gil Blas", „Pajac" i mnóstwo utworów tanecznych, z których znaczna część wielkiej dostąpiła popularności. A. Pol

Cziczarya i Cziczi, ob. Czyczarya.

Czi(y)ng-Kiang, znaczne miasto w chińskiej prowincyi Kiang-su, dostępne dla Europejczyków od 1860 r., leży na prawym brzegu Jang-tse-Kiangu, o 240 km. od ujścia i o 10 mil od Nankinu, w miejscu, gdzie kanał Cesarski przecina rzekę, dążąc z Pekinu do prowincyj południowych. Cz. K. liczy do 135 000 m-ców, między którymi zaledwie 60 stale osiadłych Europejczyków, i jest dziś jedną z ważniejszych stacyj wojennych w państwie. W okolicy znajduje się kilka obozów warownych, w których rekruci z sąsiednich prowincyj otrzymują pierwszą naukę sztuki wojskowej i odbywają ćwiczenia. Miasto prowadzi ożywiony handel, jest siedliskiem siedmiu konsulów europejskich, ulice ma po większej części kręte i strome, zwłaszcza w tak zwanej części chińskiej. And. S.

Czing-tu-fu, stolica chińskiej prowincyi Szeczuan, w lewem dorzeczu Jang-tse-kiangu, wśród nadzwyczaj żyznej równiny, 458^{m} nad p. m., zabudowana prawidłowo, ulice ma szerokie, płytami granitowemi wyłożone, prowadzi rozległy handel i uważana jest za jedno z najpiękniejszych miast w Chinach.—Liczbę ludności podają jedni na 800 000, inni tylko na 350 000 głów. And. S.

Cziráky de Denesfalva Antoni (* 1772 r. w Szoproni—† 1852 w Presburgu), był najwyższym sędzią siemskim na Węgrzech i prezydentem uniwersytetu w Peszcie. Jest on autorem dzieł: „Ordo hist. juris civilis Hungariae" (Pest 1794); „De modo acquirendi summum imperium in Hungaria" i „Conspectus juris publici in Hungaria ad annum 1848, historicis animadversionibus illustratus" (Wiedeń 1852, 2 tomy). W konspekcie tym, rozstrząsając prawo państwowe w Węgrzech, utrzymuje Cz. że związek ich z innemi krajami monarchii austryackiej wynika z konieczności. Siedmiogród zawdzięcza Cz-emu nowe urządzenia urbaryalne, zaprowadzone tam r. 1819. *

Czjapanekowie, nazwa jednego z plemion amerykańskiego ludu Tolteków, który przed przybyciem Azteków do Meksyku zamieszkiwał już część jego południową i dalsze na południu krainy: Gwatemalę, Jukatan i Nikaragwę. Stąd następnie Toltekowie wyruszywszy ku północy, łącznie z Azekami podbili tubylców i założyli tam silnie zorganizowane państwo (Meksykańskie), które przetrwało aż do zjawienia się na tej ziemi Hiszpanów. Czj. są dziś pozostałością Tolteków, mieszkają w Gwatemali i Nikaragwie.—*Język czjapaneski* posiada system dźwięków rozwinięty harmonijnie nie znosi skupienia obok siebie spółgłosek niemile brzmiących, jak to ma miejsce w innych językach amerykańskich (np. w języku Czynuków, w krainie Oregonu, szorstkim i chrapliwym z powodu nieswykłych zlepków spółgłoskowych: chk, lch, tchl). Budowa wyrazów języka czj. jest wielozgłoskowa, zlepiająca. W zdaniach nieraz panuje niejasność między podmiotem a przedmiotem. Pomiędzy dźwiękami posiada samogłoski: a, e, o, i, u, krótkie i długie. Obok spółgłosek cichych: k, t, p, ch, s, niema odpowiednich głośnych: g, d, b,...; są natomiast odpowiadające im brzmienia pojedyńcze: ng, mb, nb, nd, które przy tworzeniu odmian wyrazów zjawiają się na miejscu spółgłosek cichych, np. kope 'widzieć', czas przysz. ta-ngope; pomo 'myśleć' cz. przysz. ta-mbomo, pele 'chcieć', przysz. ta-nbele i t. p. Imię i słowo tworzą się z pierwiastków, które, wogóle mówiąc, nie mają ze sobą nic wspólnego. W wielu jednak razach imię tworzy się ze słowa za pomocą pewnych bliżej określających przedrostków, jak: *no-*, *na-*, i przyrostków: *-i*, *-mo*, *-imo*, *-hmi*; np. no-mota 'jedzenie, potrawa', no-mo-ho 'życie', arika-hmi 'piękność' i t. p. Co do odmiany deklinacyjnej, to dwa najważniejsze przypadki: podmiotowy (mianownik) i przedmiotowy (biernik) nie różnią się od siebie brzmieniem, ani nawet nie mają określającego je miejsca w zdaniu. Jest tylko zasada w tym języku, że słowo nie może zamykać zdania, lecz winno zajmować miejsce po środku, między podmiotem a przedmiotem, lub też na początku zdania. Nasz dopełniacz określający nie ma również osobnej formy, lecz kładzie się na miejscu drugim, t. j. zaraz po imieniu, które określa; np. ngoma ndios 'matka Boga' (='jego matka Bóg'; gdzie ngoma jest forma dzierżawcza licz. pojed., w liczbie zaś mn. forma dzierżawcza jest ko-koma, a forma bezwzględna jest ńoma); nbańa ndios 'syn Boga' (='jego syn Bóg'; nbańa forma dzierż. l. poj., a w l. mn. ko-pańa) i t. p. Imiona wogóle mają funkcyę podwójną: 1) bezwzględną, samą w sobie, czyli nie odnoszącą się do drugiego przedmiotu, albo 2) względną, gdzie domyślać się należy związku imienia z drugim przedmiotem; w tym drugim razie postać imienia ulega też zmianie dwojakiej, zależnie od tego, czy ten drugi przedmiot jest w liczbie pojed., czy też mnogiej; np.

1. Forma bezwzględna.	2. Forma względna.	
	l. pojed.	l. mnoga.
sombrero 'kapelusz'	nba-sombrero	kopa-sombrero
ńa-ngeme 'pan'	ma-ngeme	kopa-ngeme
no-kima 'głowa'	ngo-kima	ko-kima
nawʰi 'kobieta'	nbawʰi	ko-pawʰi
ńoma 'matka'	ngoma	ko-koma i t. d.

Wyraz nba-sombrero, jako forma względna, dzierżawcza, znaczy 'jego kapelusz', ale także i 'mój kapelusz' i 'twój kapelusz'; zaś kopa-sombrero 'ich kapelusz', oraz 'nasz kapelusz' i 'wasz kapelusz'. Podobnie z każdą inną formą względną. Zasada tworzenia się tego rodzaju wyrazów polega na tym, że formy względne (pod 2) na oznaczenie posiadania (dzierżawcze) przyjmują w liczbie pojed. przedrostek nosowy, a w liczbie mn. zgłoskę *ko-* (1. pangoho 'brat'; 2. mangoho,

Digitized by Google

ko-pangoho). Z czasem zamiast *ko-* dla licz. mn. wszedł w użycie przedrostek *kopa-*; lecz wskutek nawyku języka do dawnego przedr. *ko-*, późniejszy *ko-pa-* uległ rozłożeniu na dwie części, z których *pa-* przyłączone zostało do osnowy imienia. W ten sposób z osnowy np. sombrero powstała forma dzierżawcza l. mn. ko-pa-sombrero, a w liczbie pojed. forma jej dawna była n-sombrero; z tej jednak następnie, pod wpływem formy l. mn. ko-pa-sombrero, utworzyła się postać n-basombrero, która wyrugowała dawniejszą n-sombrero. Inne znowu przeniesienie dźwięku nacselnego z jednej formy na drugą przedstawia np. wyraz pomba 'koń', zmieniony w formie bezwzględnej na nomba; postać dzierżawcza l. p. z przedrostkiem nosowym przekształciła się na momba (z: n-pomba), stąd nosowy przedrostek przeszedł i do for. bezwzględnej: nomba; podobnie powstała postać ńoma 'matka' z osnowy pierwotnej koma, i t. p. Stosunki przestrzeniowe i czasowe, wyrażane u nas przez przypadki, oddają się w języku czj. zapomocą pewnych wyrazów, odpowiadających naszym przyimkom, jak np. moho 'na, nad, w, z', ngiko 'w' (dosłownie: 'jego wnętrze'), moloho 'do, z' i in.; np. moho ndila 'w moich rękach'; moho sota mindamo 'w tym dniu'; ngiko namboue 'w twoim sercu' i t. p. Przymiotnik określający może stać przed lub po rzeczowniku; w tym ostatnim wypadku oba wyrazy wiąże cząstka względna *ni*; np. arika nika 'piękne kamienie', nambesi ni arika 'piękne słowa' (tj. słowa, które piękne). Przymiotnik w roli orzeczenia staje się słowem i ulega odmianie przez osoby przy pomocy przystawek i przyrostków zaimkowych, czasowych i trybowych; np. arika-mē 'jestem piękny', arika-mi-hī, arika-me i t. d. (odpowiadające naszym: piękny-m, piękny-ś, piękny i t. d.).—Słowo nie ma pierwotnie formy orzeczenia, lecz jest wyrażeniem imiennym, opatrzonym przyrostkiem dzierżawczym. Wynika to z tożsamości cząstek osobowych dodanych do słowa, i zaimkowych cząstek dzierżawczych; np.

i-papame-ho	'ja mówię'	se-ho 'mój'
i-papame-he	'ty mówisz'	se-he 'twój'
i-papame-o	'on mówi'	si-o 'jego, jej'.

Czasy oznaczają się przedrostkami dodanemi do osnowy; np. czas teraźn. tworzy się za pomocą przedr. *i-*, rzadziej *a-*; np. i-kahame 'on wchodzi', i-ko 'on mówi'. Znamieniem czasu przeszłego, imperf. jest przedrostek *i-* i przyrostek *-ke*; np. i-ko-ke 'on mówił'. Inne czasy i tryby: łączący, rozkazujący, napominający, zakazujący wyrażają się w podobny sposób, przez dolepianie rozmaitych przystawek i przyrostków do osnowy. W sposobie liczenia Czjapanekowie używają za podstawę systemu dwudziestkowego: 1 znaczy tike, 5 hao, 10 henda, 20 w^{h}e, 100 hao-mo-w^{h}e (5×20); np. hao-mo-w^{h}e denarios 'sto denarów'.—Ob. L. Adam „La langue Chiapanèque" (Wiedeń 1887), Fryd. Müller „Grundriss der Sprachwissenschaft" (tom 4-ty, Wiedeń 1888). A. A. K.

Czkawka (*singaltus*), jest to objaw (ob.), którego lekkie formy dobrze są każdemu z własnego doświadczenia znane. Polega on na krótkich, mimowolnych klonicznych skórczach przepony (ob.), którym towarzyszy charakterystyczny, urywany odgłos, powstający wskutek raptownego zamknięcia szpary głośniowej (ob.). Cz. zwykła, jaka występuje u ludzi zdrowych, polega najczęściej na odruchowem (ob.) podrażnieniu nerwu przeponowego (z nerwów żołądka), np. wskutek wypicia zimnej wody, połknięcia zimnego powietrza, dymu tytuniowego etc. U ludzi zdrowych może także Cz. występować jakoby wskutek bezpośredniego podrażnienia ośrodków nerwu przeponowego, np. pod wpływem wzruszeń psychicznych. U zdrowych ludzi Cz. nie trwa zwykle dłużej, jak kilka minut do $^1/_2$ godziny, i może być przerwana wysiłkiem woli, powstrzymaniem chwilowem oddechu etc. Cz. występuje często także jako objaw chorobowy; tu również powstaje odruchowo (przez podrażnienie odruchowe nerwu przeponowego), przy chorobach narządów jamy brzusznej, żołądka, kiszek, macicy, otrzewnej, przy kamieniach żółciowych lub nerwowych, lub przez bezpośrednie podrażnienie nerwu bądź centralne (przy chorobach mózgu lub rdzenia), bądź peryferyczne, na przebiegu nerwu przez klatkę piersiową—przy chorobach osierdzia, opłucnej etc. Cz. patologiczna często jest b. uporczywą i bardzo dla chorego szkodliwą, ze względu na utrudnienie oddechu, jak również i przyjmowania pokarmów. U histeryczek Cz. trwa nieraz całemi miesiącami bez widocznej dla ustroju szkody. Dz.

Członki (łac. membra, artus), właściwie wszystkie części składowe ciała, widoczne na zewnątrz i stanowiące do pewnego stopnia całość odrębną od tułowia, rozumie się, z wyjątkiem głowy. W ściślejszem znaczeniu jednak nazywamy tak zwykle tylko Kończyny (ob.). Dr J. P.

Członek w rozumieniu przenośnem oznacza każdą osobę, wchodzącą do jakiegobądź zgromadzenia państwowego (senatu, parlamentu i t. p.), albo też do towarzystwa naukowego, literackiego, artystycznego, filantropijnego, sportowego i t. p. Członkowie takich towarzystw dzielą się na stałych albo czynnych, członków korespondentów i członków honorowych.

Członki w morfologii roślin są pierwiastkami, z których wyprowadzają się rozmaite części rośliny, rozważane pod względem miejsca i sposobu ich utworzenia, następstwa po sobie i wzajemnego stosunku. Rozważane ze stanowiska czynności i użyteczności dla organizmu roślinnego (stanowisko fizyologiczne), części te są organami; z punktu widzenia morfologii (ob.) są one mniej lub więcej zmienionemi członkami. Badania morfologiczne doprowadziły do przyjęcia czterech zasadniczych członków, z których drogą przemiany (metamorfozy) powstają wszystkie organa roślinne. Są to: korzeń (*rhizom*), pęd (*caulom*), liść (*phyllom*) i włosek (*trichom*). Znaczenie członków zrozumiemy najlepiej, zastanawiając się nad budową organu, którego rozważanie przyprowadziło Gœthego do odkrycia jedności w budowie rośliny i me-

Digitized by Google

tamorfozy jej części. Kwiat (ob.) składa się, jak wiadomo, zwykle z czterech szeregów utworów: działek kielicha, płatków korony, pręcików i słupków. Wszystkie te części są odpowiednio zmienionemi liśćmi, wyrastającemi na skróconym pędzie. Przekonywają nas o tem liczne spostrzeżenia. Tak np. w kwiatach pełnych (np. róży) widzimy, jak stopniowo, w miarę udoskonalenia odmiany, pręciki przekształcają się w płatki, które czasem zachowują jeszcze pylniki; niekiedy części pojedyńcze kwiatu rozwijają się nienormalnie, przybierają kształt liści zielonych, bardzo zbliżonych do tych, które okrywają gałązki i t. d. Wogóle morfologia każe nam uważać za liście wszelkie utwory, powstające z pędów i rozwinięte obustronnie (tj. mające górną i dolną stronę), przytem o wzroście końcowym ograniczonym (wyjątek stanowią liście paproci). Dla tego też liśćmi nazywamy łuski cebul (ob.), wyrastające na skróconym pędzie; również liśćmi są łuskowate dodatki niektórych bulw; niektóre ciernie (ob.) i wąsy (ob.) są również zmienionemi liśćmi. Pędy mogą mieć również kształt najrozmaitszy: to wyniosłe, to wiciowate, okrągłe lub graniaste, niekiedy płaskie i kształtem przypominające liście (ob. Cladedia), to okrągłe, jak bulwy kartofli, to ostre, w postaci kolców, lub czepne; ale cechą ich wspólną jest to, że na nich pod wierzchołkiem rozwijają się liście, których wzrost jest zwykle nieograniczony. Włoskami nazywamy utwory, powstające z pojedyńczych komórek naskórka. Rozmaitemi ich odmianami są: włoski gruczołkowe, włośniki (ob. Korzeń), zarodniki paproci i inne. Cechą korzenia jest wzrost nieograniczony u wierzchołka, który okryty jest prawie zawsze czepeczkiem, i brak wszelkich dodatków liściowych. Mniej tu jest odskoków od typowej formy, ale nie brak ich zupełnie; do takich należą np. grube, mięsiste lub bulwiaste, korzenie, korzenie powietrzne itd. Prócz miejsca rozwoju członków, przy określaniu ich mają znaczenie tkanki, z których się rozwijają, oraz porządek. Tak wszystkie boczne rozgałęzienia pędów powstają z tkanek, leżących u ich powierzchni (egzogenetycznie) i w porządku wierzchołkowym (*akropetal*), tj. najmłodsze (pędy boczne lub liście) leżą najbliżej wierzchołka. Przeciwnie, rozgałęzienia korzenia pochodzą z tkanek głęboko leżących (są endogenetyczne); liście paproci rozwijają się w kierunku od podstawy, tj. z początku powstaje ogonek, później spodnia część blaszki itd. Gdy zstępujemy od roślin wyższych ku niższym, daje się zauważyć, iż stopniowo znikają pojedyńcze członki: tak mchy nie mają już korzeni, chociaż mają pędy i liście. Porosty, grzyby i wodorosty mają jeszcze utwory włoskowate, ale nie mają ani liści, ani pędów, ani korzeni. Całą postać ich ciała, często bardzo rozmaitą, obejmujemy nazwą plechy (*thallom*), która tem się różni od osi roślin wyższych, że jej rozgałęzienia niczem nie wyodrębniają się od plechy pierwotnej. Plechę więc zaliczyć winniśmy również do pierwiastków morfologicznych rośliny. O charakterze morfologicznym organów decyduje historya ich rozwoju.—Co do bliższych szczegółów odsyłamy do artykułów: Korzeń, Łodyga (pęd), Liść, Włosek oraz Morfologia. Wł. M. K.

Członki sztuczne. Zdarza się, niestety, aż nazbyt często, że ludzie, wskutek przypadków nieszczęśliwych lub choroby, narażeni bywają na utratę niektórych części ciała. Powstałe w ten sposób kalectwo, jeżeli dochodzi rozmiarów znaczniejszych, pominąwszy już to, że szpeci zawsze, niejednokrotnie tamuje w tak wysokim stopniu czynności ustroju, iż dziwić się nie można, że postarano się o możliwie zupełne usunięcie następstw kalectwa, zastępując utracone części ciała przez sztuczne. O nosach, oczach, uszach i zębach sztucznych pisać będziemy we właściwem miejscu, tu zajmą nas tylko sztuczne kończyny, czyli członki we właściwem znaczeniu. Im prostsza była czynność utraconego członka, tem łatwiej go zastąpić można sztucznym, tem się też najprościej tłómaczy, że łatwiej daleko jest sporządzić sztuczną nogę, niż rękę. Do pewnego też stopnia łatwiej za pomocą sztuki uda się usunąć brak mniejszy niż większy, z wyjątkiem wszakże gdy chodzi o rękę, którą najdowcipniej obmyślone przyrządy tylko bardzo niedołężnie zastąpić mogą, gdy tymczasem zbudowanie całej nogi od biodra do stopy, albo ramienia od barka do napiąstka, stosunkowo nie nazbyt wielkie nastręcza trudności. Cz. szt. sporządzane bywają ze skóry, drzewa i stali, przyczem zadaniem wyrabiającego je jest nadanie im wyglądu naturalnego, oraz możliwości posługiwania się niemi do wykonywania czynności właściwych, co jednak nie zawsze da się razem uskutecznić. Sztuczna kończyna dolna może do złudzenia zupełnego udawać nogę naturalną, ma się rozumieć będąc okryta ubraniem, i łatwo nią wykonywać ruchy wszelakie. Nabywszy wprawy należytej, o sztucznej nodze nietylko chodzić zupełnie dobrze można, lecz nawet biegać, tańczyć lub jeździć konno. Jednakże nogi tego rodzaju posiadają tę stronę ujemną, że są dosyć drogie, a przytem ciężar ich bywa nieraz wielce niedogodnym; dla tego też zdarza się często, że niejeden woli posługiwać się szczudłem, lżejszem i tańszem znacznie, a tę tylko niższość mającem, że wyglądem swoim nie naśladuje nogi prawdziwej. Nad zbudowaniem ręki sztucznej, do użytku nadającej się, wysilali już od wieków dowcip swój najpomysłowsi mechanicy, lecz dotąd nikt zadania tego w zupełności nie rozwiązał. Bardzo ciekawym pomnikiem pod względem tym jest istniejąca dotąd ręka żelazna słynnego Goetza von Berlichingen (* 1480—† 1562). Rycerz ten w młodym wieku utracił w bitwie pięść prawą, a jakiś pomysłowy płatnerz, czy ślusarz ówczesny, sporządził mu rękę sztuczną w kształcie rękawicy żelaznej, za pomocą której mógł ujmować miecz i trzymać go krzepko; do wykonywania czynności innych, delikatniejszych, była ona, naturalnie, zbyt niezgrabna. W czasach nowszych (1859) największym rozgłosem cieszyła się ręka sztuczna znanego tenora Rogera. Artysta ten, przestrzeliwszy sobie na polowaniu przedramię prawe, musiał się poddać amputacyi w blizkości łokcia. Z takim ka-

Digitized by Google

Fig. 345. Sztuczny palec wielki przytwierdzony do ręki.

Fig. 346. Sztuczny palec wielki odpięty.

Fig 344. Ręka żelazna Goetza von Berlichingen, pod nią przekrój palca, pokazujący mechanizm wewnętrzny.

Fig. 347. Ręka sztuczna z palcami ruchomemi.

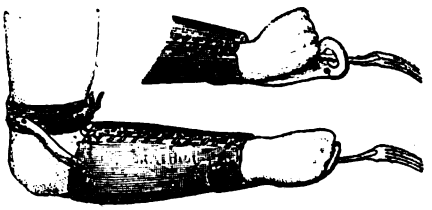

Fig. 348. Przyrząd umożliwiający używanie ręki po utracie wszystkich palców.

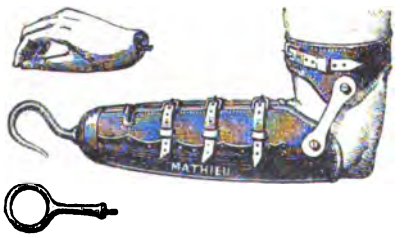

Fig. 349. Przyrząd zastępujący rękę po utracie przedramienia.

Fig. 350. Przyrząd zastępujący rękę po utracie przedramienia.

Fig. 351. Fig. 352.
Przyrządy zastępujące rękę po utracie przedramienia.

Digitized by Google

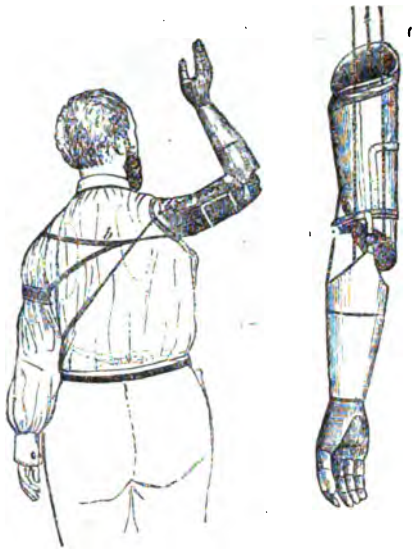

Fig. 353. Ramię sztuczne z ręką mechaniczną, tenora Regera, pomysłu paryskiego mechanika Mathieugo.

Fig. 354. Ramię sztuczne z ręką mechaniczną, zastępujące kończynę górną po jej amputacyi blizko stawu barkowego.

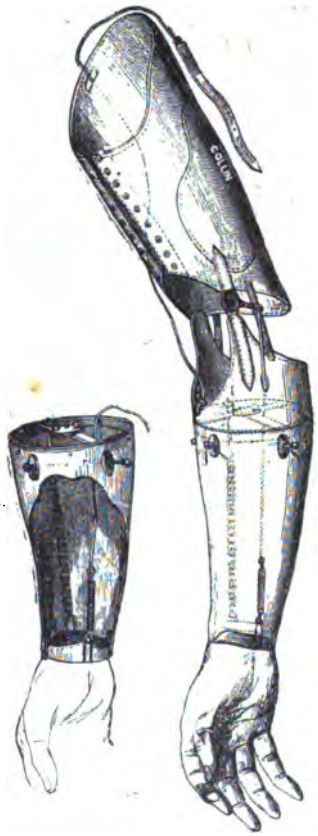

Fig. 355. Ramię sztuczne z ręką mechaniczną, zastępujące kończynę górną po utracie jej powyżej łokcia.

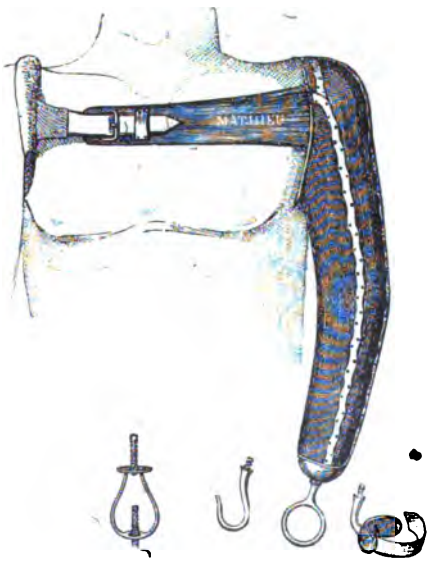

Fig. 356 Przyrząd umożliwiający rolnikom i wyrobnikom wykonywanie swych czynności po utracie kończyny górnej powyżej łokcia.

Digitized by Google

Fig 357. Przyrząd, umożliwiający rolnikom i wyrobnikom wykonywanie swych czynności, po utracie kończyny górnej powyżej łokcia.

Fig. 359. Fig. 360.
Przyrządy, zastępujące nogę odjętą, poniżej kolana.

Fig. 361. Noga sztuczna, zastępująca kończynę dolną, odjętą powyżej kolana.

Fig. 358. Stopa sztuczna

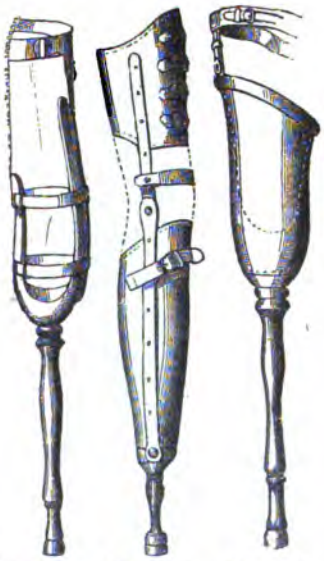

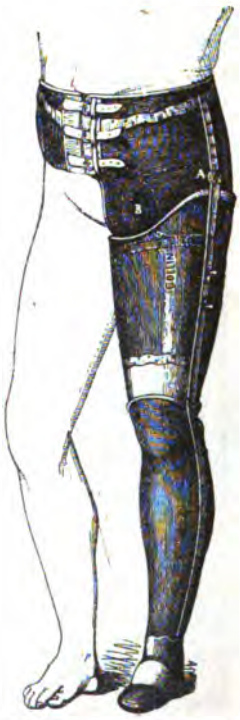

Fig. 362 Fig. 363. Fig. 364. Fig. 365.
Fig. 362 i 363 Szczudła, zastępujące nogę odjętą poniżej; 364 i 365 zaś powyżej kolana.

Fig. 366 Noga sztuczna, zastępująca kończynę dolną, wyłuszczoną w stawie biodrowym lub odjętą tuż pod nim.

Digitized by Google

lectwem występy dalsze na scenie stały się niemożebnemi, zaradził temu jednak paryski fabrykant narzędzi chirurgicznych L. Mathieu i zbudował arcydzieło mechaniki ramię, którem można było wykonywać dowolnie ruchy wszelkie, i rękę z palcami ruchomemi zupełnie, tak, że pokryta rękawiczką, na scenie miała ona wygląd ręki naturalnej, wykonywającej ruchy przez gestykulacyę aktorską wymagane i mogącą utrzymać włożone w nią przedmioty nie nadto ciężkie, odpowiadała zatem celowi swemu zupełnie. Ręka taka jednak dla człowieka pracy nie na wieleby się przydać mogła, nie mogąc nic ciężkiego ująć, ani też być użytą do ruchów, wysiłku wymagających, więc też wynaleziono różne przyrządy umożliwiające kalekom pracę ręczną, przynajmniej do pewnego stopnia. Nie mogąc zapuszczać się tu w rozbiór zasad, podług których członki sztuczne wyrabiane bywają, ani też w opisywanie ich drobiazgowe, podajemy szereg rysunków, przedstawiających nogi i ręce sztuczne, mogący dać o nich wyobrażenie dostateczne. Dr. J. P.

Członkonogi, ob. Stawonogi (*Arthropoda*).

Członkopromienne ryby, ob. Miękkopłetwe.

Człowiek. Ze stanowiska przyrodniczego człowiek uważanym być musi za najwyżej i najdoskonalej rozwinięty ustrój żyjący, z pośród wszystkich istot kręgowych, ciepłokrwistych, ssących. Systematycy dawniejsi, idąc za przykładem Linneusza, stawiali go na czele klasy I Ssaków (*Mammalia*), jako osobny rodzaj t. zw. „dwurękich" (*Animalia bimana*), z jedynym gatunkiem „Człowiek" (*Homo sapiens*); gdy jednak badania anatomiczne późniejsze wykazały, że tylne kończyny małp nie są bynajmniej zaopatrzone w ręce, lecz, tak samo jak ludzkie, w stopy, różniące się tem jedynie, iż wielki ich palec jest swobodniejszy i ruchliwszy, niżeli u Cz-a, koniecznem się stało wyznaczenie Cz-wi innego miejsca w królestwie istot żyjących. Zoolog nowoczesny, Boas, tak go klasyfikuje: II Podkrólestwo, Tkankowców (*Metazoa*), typ IX, Kręgowe (*Vertebrata*), rząd 14 Naczelne lub Wyniosłe (*Primates*), podrząd 3, Ludzie (*Anthropidae*). Nie mogąc się tu zapuszczać w omawianie pytania o pochodzeniu Cz-a, odsyłamy żądnych poznania się z tym przedmiotem czytelników do dzieł: Haeckela „Dzieje utworzenia przyrody" w tłóm. J. Czarneckiego i L. Masłowskiego (Lwów 1871); K. Darwina „O pochodzeniu człowieka" w tłóm. L. Masłowskiego (Lwów 1875); J. E. V. Boasa „Podręcznik zoologii" w tłóm. J. Nusbauma (Warszawa 1893); Huxleya „Man's place in Nature" (Londyn 1865); J. Rankego „Der Mensch" (Lipsk 1893 — 94, 2 tomy), Ellisa „Man and Woman" (Londyn 1894, tłóm. niem. Lipsk 1894).—Ciało ludzkie, tak samo jak ciała zwierząt ssących, składa się z kości, chrząstek, więzów, mięśni, powięzi, naczyń krwionośnych i chłonnych, mózgu, nerwów, narządów zmysłowych, gruczołów rozmaitych, trzewów i narządów rozpłodowych; całość jest pokryta skórą, miejscami gęsto włosami porosłą, pod nią znajduje się zawsze grubszy lub cieńszy pokład tłuszczu. Podstawą całej budowy są kości (ob.), tworzące w połączeniu swem tak zw. Kościec (ob.), czyli skielet, do nich przyczepiają się mięśnie (ob.); dwie te części składowe nadają ciału ludzkiemu postać jego właściwą, umożliwiają ruchy jego, oraz służą za ochronę narządom głębiej położonym, z nich też przeważnie składają się kończyny (ob.). Reszta ciała rozpada się na głowę, szyję i tułów. Głowa składa się z czaszki (ob.) i twarzy (ob.) i kryje w sobie najważniejsze narządy życia, mianowicie: w jamie czaszkowej mieszczą się: mózg, móżdżek i rdzeń przedłużony (ob. te wyrazy), oraz początki 12 par nerwów, w osobnem zaś pomieszczeniu—narząd słuchowy (ob. Ucho); w części twarzowej umieszczone są oczy; zawiera ona nadto jamę nosową, ustną i gardzielową. Szyja, której podstawę kostną tworzy 7 kręgów, jest łącznikiem pomiędzy głową i tułowiem; obok ważnych bardzo naczyń i nerwów, zawiera ona w sobie krtań, tchawicę, gruczoł tarczowy, przełyk, a w kanale kostnym—mleczu pacierzowego część górną. W klatce piersiowej, utworzonej z żeber i kręgosłupa oraz otaczających je części miękkich, a oddzielonej od jamy brzusznej za pomocą przepony (*diaphragma*), mieszczą się: serce i łączące się z niem wielkie pnie naczyniowe, płuca, tchawica i dolna część przełyku. Brzuch (ob.) wypełniają narządy pokarmowe, wątroba, śledziona, trzustka i nerki, ku dołowi, bez granicy wyraźnej, jama brzuszna przechodzi w miednicę (ob.), zawierającą pęcherz moczowy i kiszkę odchodową, a u niewiast nadto pochwę, macicę i jajniki oraz jajowody (ob. te wyrazy). Dokładniejsze szczegóły o budowie ciała ludzkiego znaleść można, między innemi, w dziełach: „Anatomia opisowa ciała ludzkiego podług Józefa Hyrtla przez L. A. Neugebauera" (Warszawa, t. I 1860, tom II 1865); Hirschfelda „Anatomia" (Warszawa 1861—1867, 4 tomy) oraz Laskowskiego „Atlas" (Genewa 1895).—Wielkie podobieństwo anatomiczne człowieka do małp najwyżej stojących (*Anthropomorphae*) skłoniło zoologów spółczesnych do pomieszczenia go w rzędzie Naczelnych (*Primates*), nie znaczy to jednak bynajmniej, żeby którykolwiek z uczonych miał uważać goryla, szympansa lub orangutana za przodków rodu ludzkiego. Pomimo bowiem, że Cz. pod względem cech anatomicznych mniej się różni od małp najdoskonalszych, niżeli one różnią się od znacznie niżej stojących, to jednak przepaść dzieląca goryla od bussmana lub papua jest tak wielką, że o pochodzeniu Cz-a od któregokolwiek dzisiejszego gatunku małp ani na chwilę mowy być nie może. Nie wyklucza to wszelako możliwości istnienia przed bardzo dawnym czasem form przejściowych, dziś zaginionych, które może kiedyś przepaść tę wypełniały. Przytaczamy tu najgłówniejsze różnice anatomiczne, zachodzące pomiędzy małpami i ludźmi. Zaczynając od kończyn, nadmienić musimy, że nogi ludzkie, jako narządy, podtrzymujące ciało w położeniu pionowem i wyłącznie do chodzenia służące,

Digitized by Google

są znacznie dłuższe, silniejsze i muskularniejsze, niż kończyny dolne małp, nieposiadających ani łydek, ani też pośladków. W ciele ludzkiem kość udowa jest stale najdłuższą ze wszystkich, u małp zaś kość ramieniowa jest albo równie długa, albo nawet często znacznie dłuższa. Stopa małpia, dzięki ruchliwości palca wielkiego, jest bardzo podobna do ręki, dla tego też nie bardzo do chodzenia po ziemi jest przydatna, lecz nadaje się wybornie do łażenia po drzewach. Kości miednicy ludzkiej są znacznie krótsze, szersze i rozłożystsze, szczególniej kości biodrowe są niskie, szerokie i wyżłobione, a spojenie łonowe krótkie. Kończyny górne małp za to są znacznie dłuższe i silniejsze niż u Cz-a, ale ręce ich są daleko mniej doskonałe, a palec wielki mało i słabo bywa rozwinięty. U Cz-a czaszka ma przewagę nad częścią twarzową głowy, u małp zachodzi stosunek wręcz przeciwny,—idzie to w parze z rozwojem mózgu, którego waga przeciętna u Cz-a ma się do wagi ogólnej ciała jak 1 : 40, u goryla zaś jak 1 : 200. Klatka piersiowa ludzka jest szeroka, od przodu ku tyłowi spłaszczona, u małp zaś, nawet najwyżej stojących, jest więcej beczkowata, u niższych bocznie spłaszczona. Uzębienie u małp i ludzi jest ilościowo zupełnie równe, różni się tylko jakościowo, gdyż małpy mają zęby daleko silniejsze, a kły, szczególniej u starych samców, dochodzą do wielkich bardzo rozmiarów. Brzuch małpi, z powodu chodzenia na czworaka i słabszego rozwoju miednicy, różni się też znacznie od ludzkiego workowatym swym kształtem. Drugorzędne różnice anatomiczne pomijamy tu zupełnie, jak równie różnice psychiczne, będące tak niezmiernie wielkiemi, że wszelka nad niemi dyskussya staje się zbyteczną, gdyż pod tym względem różność zdań istnieć nie może. Dr J P.

I. Stanowisko człowieka w świecie organicznym. Przyrodnicy, zarówno stojący na gruncie dogmatu religijnego, jako też hołdujący zasadom wolnomyślnym, zgadzają się jednogłośnie, że pod względem fizycznym człowieka należy uważać za zwykłego ssaka z pośród rzędu prymatów. Klasyfikowano go rozmaicie. Z dawniejszych klasyfikacyi zasługuje na uwagę próba Linneusza, która zresztą nie ma żadnej wartości naukowej i dzisiaj posiada znaczenie tylko historyczne.

I. Klasyfikacya Linneusza.

Rząd Prymatów

- rodzaj I Homo
  - gatunek Sapiens
    - Ferus (dziki)
    - Americanus
    - Europaeus
    - Asiaticus
    - Asser (murzyn)
    - Monstruosus
  - gatunek Sylvestris (orang, i in.)
- rodzaj II Simiae
- rodzaj III Lemury
- rodzaj IV Vespertilio

Z późniejszych klasyfikacyj wielką sławą cieszyła się próba Cuviera, która do dnia dzisiejszego dotrwała w podręcznikach. Z ogółu ustrojów istniejących usiłuje ona Cz-a jak najbardziej wyodrębnić i odsunąć od innych jestestw świata zwierzęcego.

II. Klasyfikacya Cuviera (1828)

Rząd pierwszy Bimana (człowiek)

- Rzęd drugi: Quadrumana
  - rodzina I Simiae
    - plemię I: Małpy starego świata
    - plemię II: Małpy nowego świata
  - rodzina II Arctopitheci
  - rodzina III Lemury

Z najnowszych prób klasyfikacyjnych zasługują na uwagę dokonane przez Huxleya i Pawła Broca. Obaj ci badacze imali się tej tezy raz jeden i drugi w życiu i za każdym razem układali tablice pokrewieństwa fizycznego, tj. podobieństwa ze względu na strukturę. Próby te przedstawiają się jak następuje (nadmieniamy z góry, że Huxley i Broca, wzorem Linneusza, przyjmują rząd prymatów):

III. Klasyfikacya Huxleya

a) próba z r. 1868

- rząd prymatów
  - rodzina I Homo
  - rodzina II Catarrhinae (małpy starego świata)
  - rodzina III: Platyrrhinae (małpy nowego świata)
  - rodzina IV Arctopitheci
  - rodzina V Lemury
  - rodzina VI Cheiromyenes
  - rodzina VII Galeopitheci

b) próba z r. 1871

- rząd prymatów
  - 1. Homo
  - 2. Simiadeae
    - Catarrhinae
      - Anthropomorphae
      - Cynomorphae
    - Platyrrhinae
    - Arctopitheci
  - 3. Lemury

IV. Klasyfikacya Pawła Broca

a) próba z r. 1870

- rząd prymatów
  - rodzina I. Homo
  - rodzina II. Anthropoideae (orang, szympans, goryl, gibbon)
  - rodzina III. Pitheci
  - rodzina IV. Cebi
  - rodzina V Lemury

b) próba z r. 1877—1880.

- Primates
  - Anthropomorphae
    - 1. Homo
    - 2. Anthropoideae
  - Simiae
    - Pitheci
    - Cebi

Digitized by Google

Przyrodnicy, opierający się na dogmacie religijnym, przyjmując słuszność takiej klasyfikacyi pod względem fizycznym, usiłują wykazać, że w zakresie ducha istnieje przepaść nie do przebycia pomiędzy człowiekiem a pozostałemi ssakami. Tymczasem wolnomyślni owo powinowactwo fizyczne przypisują temu, że pomiędzy Cz-em a światem organicznym istnieje pokrewieństwo faktyczne. Właśnie z tego podobieństwa fizycznego, oraz z dziejów embryonalnego rozwoju wychodzi teorya przerodztwa, związana z imieniem Darwina, a głosząca, że jedne kształty organiczne powstały z drugich drogą powolnego rozwoju i że człowiek nie stanowi wyjątku z pod tej ogólnej zasady. Postawiwszy pytanie w taki sposób, wyznawcy transformizmu wzięli się do poszukiwania pnia, z pośród którego wyszedł Cz. Naturalnie w takiem poszukiwaniu oparli się przedewszystkiem na tablicach klasyfikacyjnych, jako streszczających stopień wzajemnego podobieństwa. Karol Vogt wygłosił zdanie, że człowiek i człeko-kształtne małpy są właśnie latorośłami, które ukazały się z tej samej formy pierwotnej. Niebawem jednak spostrzeżono, że wszystkie takie próby nie posiadają dostatecznego materyału faktycznego. To też w nowszych czasach dają się spostrzegać dążności do wyprowadzenia różnych rodzin rzędu prymatów, a w tej liczbie także rodziny ludzkiej, z pni zgoła odmiennych; kształty te, obecnie dość bliskie, przedstawiałyby w przeszłości może szeregi rozbieżne. Amerykanin Cope i Francuz Topinard zwłaszcza pracowali w ostatnich czasach nad rozwiązaniem tego zagadnienia. Wyznaczenie stanowiska Cz-a w klasyfikacyjnej tablicy gatunków stanowi przedmiot Antropologii zoologicznej. — (Poglądy najnowsze na pochodzenie C a: Topinard „L'Homme dans la nature", streszczenie zarzutów, czynionych przez Kościół teoryi przerodztwa, art. Człowiek w „Słowniku apologetycznym wiary katolickiej").

2. *Różnice fizyczne wśród szczepu ludzkiego.* Już najpowierzchowniejsze rozejrzenie się wykazuje, że wśród rodu ludzkiego istnieją różnice, nie przypadkowej i przemijającej natury, ale stałe, przekazywane od pokolenia do pokolenia. Niekiedy są one bardzo znaczne, jako to np. pomiędzy murzynem a podłużnogłowym blondynem. Właściwe każdemu z nich zabarwienie rozciąga się nie tylko do warstw zewnętrznych, lecz kładzie swe piętno na tkanki wewnętrzne: mięśnie itp., zamiast jaskrawo czerwonego koloru, przybierają u murzyna barwę żółtawo-brunatną. Rozmiary i stosunki wzajemne, zarówno dla części miękkich, jako też kości skieletu, są inne, odmiennie też brzmią prawa rozwoju fizyologicznego (epoka dojrzałości płciowej, zrastania się szwów czaszki i t. d.). Prawdopodobnem jest, że skład chemiczny kości jest nieco odmienny, nawet krew byłaby poniekąd nie tą samą cieczą u wymienionych dwóch typów ludzkich: u murzynów jest ona gęstszą, czarniejszą, plastyczniejszą i inaczej zachowuje się na powietrzu. Odrębność w zapachu ciała oraz w smaku (z doświadczenia ludożerców) świadczy także o istnieniu tego rodzaju różnic. Uwidocznia się to również w niejednakowej odporności obu grup względem jednakich zarazków i w rozmaitym przebiegu tej samej choroby. Niekiedy antropologowie, opierając się zresztą na faktach, które troskliwie należałoby zbadać, przyjmują, że związek małżeński pomiędzy murzynami a blondynami odznacza się względną niepłodnością. Mieszańcy jakoby krócej żyją i są mniej zdolni do wysiłku fizycznego, niż rasy rodzicielskie, zwłaszcza mieszańki mają posiadać delikatną budowę ciała i podlegać mnóstwu chronicznych chorób; często ronią lub rodzą nieszczęśliwie, dzieci zaś umierają niby zazwyczaj we wczesnym wieku, a kiedy dorosną, związki małżeńskie pomiędzy niemi zdradzają dążność do zupełnej bezpłodności. Słowem, ród ludzki rozpada się na pewną ilość grup, przedstawiających każda szczególne połączenie cech anatomicznych (i histologicznych), fizyologicznych (i patologicznych) — tak zwanych ras (ob. Rasy). Istniejące te różnice usiłowano przełożyć na język zoologiczny, tj. wyznaczyć, jakiej one odpowiadają podziałce w zoologicznej skali klasyfikacyjnej. Za co np. wypada uważać murzyna a podłużnogłowego blondyna: czy za odrębne gatunki, czy tylko za odmiany? Spór pomiędzy zwolennikami jednogatunkowości i wielogatunkowości rodu ludzkiego niegdyś, za czasów panowania teoryi Cuvierowskiej o niezmienności gatunków, wywoływał żywe dyskussye naukowe i posiadał doniosłe znaczenie filozoficzne, ale z chwilą wyrugowania jej przez teoryę przerodztwa upadł sam przez się. Obecnie jest to sprawa względnie małej doniosłości. Wielogatunkowości usiłowano dowieść na podstawie głównie anatomicznej. Topinard np. rozpatruje szczegółowo znamiona u różnych gatunków rodzaju bos. Jeden gatunek posiada płaskie czoło, bardziej długie niż szerokie, rogi zaokrąglone, umieszczone na krańcach linii pogranicznej pomiędzy czołem a potylicą; inny—czoło wypukłe, szersze niż dłuższe, osady rogów poniżej potylicy, rogi wysokie, o jedno więcej żebro, i t. d. Cechy, wystarczające tutaj do uznania odrębności gatunkowej, są to różne kształty czaszki, obfitość włosów na tem lub innem miejscu, odmienny wymiar skieletu. Opierając się na takich analogiach, dowodzono, że anatomiczne różnice pomiędzy niektóremi szczepami ludzkiemi są takiej doniosłości, jaka dla zoologów już wystarcza, aby odnośne organizmy zwierzęce zaliczyć do odrębnych gatunków. Na takiej podstawie posuwano się nawet do twierdzenia, że „pomiędzy Lapończykiem a Australczykiem istnieje przepaść nie mniejsza, jak pomiędzy orangutangiem a gorylem" i że „cechy różnicowe pomiędzy ssakalem, psem, wilkiem a lisem nie są większemi, aniżeli wśród typów ludzkich". Innemi słowy: uważano niektóre różnice fizyczne pomiędzy ludźmi za równoznaczne nawet z rodzajowemi. Natomiast inni w podobny sposób usiłowali dowieść założenia przeciwnego, mianowicie, że różnice pomiędzy niektóremi odmianami świata zwierzęcego są większe, aniżeli istniejące wśród rodu ludzkiego. Zresztą w tym ostatnim obozie zwłaszcza uwzględniano zdolności fizyologiczne: krzyżowania i aklimatyzacyi. W gruncie jednak rzeczy całe po-

Digitized by Google

wyższe zagadnienie jest raczej scholastycznem, niż istotnie naukowem ważnem dla nauki. Czy niektóre grupy rodu ludzkiego nauka będzie uważała za gatunki lub tylko za odmiany, od tego ani jeden fakt nie ulegnie zmniejszeniu lub spotęgowaniu. Ważną jest treść istniejących różnic, lecz nie etykieta imienna, którą komuś na nich spodoba się nakleić. — *3. Próby klasyfikacyi ras ludzkich.* Dzisiejsza antropologia wyrazu „rasa" używa w zgoła innem znaczeniu, aniżeli zwykłe podręczniki, mówiące o rasie „kaukaskiej", „murzyńskiej" i t. d. Rasa to sprzężenie różnic fizycznych, przekazywanych dziedzicznie z rodziców na dzieci. W tem znaczeniu nasz blondyn podłużnogłowy byłby inną rasą aniżeli brunet i ludność Warszawy składałaby się ze zmieszania paru ras odmiennych. „Sądzę,— powiada Boudin—że osoby, posiadające czarne włosy i oczy, nigdy nie zrodziły potomstwa jasnowłosego, i jestem przekonany, że to samo można powiedzieć o kształtach czaszki". Analiza stosunków rasowych, z takiego punktu widzenia przedsiębrana, przedstawia niezwykłe trudności. Ludzkość w ciągu swego istnienia mieszała się bezustannie. Napróżno poszukiwanoby dzisiaj jakiejś chociażby drobnej a niezmieszanej grupy. „Nie mogę wskazać — mówi Topinard—ani jednej seryi czaszek, zebranych bezładnie w tej samej okolicy, nawet seryi małolicznej, chociażby ze sztuk pięciu, gdzieby nie istniały różnice, pod względem bardzo wielu znamion najistotniejszych przewyższające szerokość wahań osobniczych". Klasyfikacya więc ras ludzkich—to przedmiot dopiero dalszej przyszłości. Wyrażenia zaś: rasy kaukaskie, murzyńskie, mongolskie, stanowią spuściznę po przeszłem, powierzchownem pojmowaniu rzeczy. W łonie murzynów odkryto takie odmienne kształty, jak negryla, buszmana i właściwego murzyna; wśród białej ludności Europy wyróżniono: blondyna-podłużnogłowca, śniadego podłużnogłowca; krótkogłowca i t. d. Przedmiot to poszukiwań t. zw. antropologii specyalnej. Por.: art. Antropologia; Rasy ludzkie; Müller Fr. „Allg. Ethnographie." — *4. Stosunki plemienne.* Zaludnienie globu ziemskiego wynosi od 1 400 do 1 600 milionów. Rozpada się ono na mnóstwo niezależnych od siebie gromad społecznych. Każda z nich przedstawia odrębną solidarność, posiadającą właściwy sobie język, wierzenia i zwyczaje. Te grupy, etniczne, jak je zowią w nauce, są różnej liczebności, bo zawierają od kilkuset osób, aż do kilkudziesięciu milionów. Pojedyńcze solidarności, jakkolwiek niektóre z nich pałają ku sobie wzajemną nienawiścią, wiążą się pomiędzy sobą w połączenia szersze—rodziny lingwistyczne, t. j. grupy, gdzie języki każdego plemienia pochodzą z tego samego pnia. Nadto solidarności niektóre, niezależnie od związku lingwistycznego, odznaczają się pewną wspólnością cech duchowych, dzięki przebywaniu w jednakiem otoczeniu geograficznem, lub wspólnością rysów fizycznych, skutkiem pokrewnego składu rasowego. Naturalnie nauka usiłuje rozpatrzyć te różne grupy społeczne ze względu na ich zwyczaje, wzajemne pokrewieństwo i t. d. Otóż, biorąc pojedyńczą solidarność społeczną, można poprzestać jedynie na opisie istniejących w niej idei i zwyczajów, urządzeń, techniki, charakteru duchowego i t. d. Będą to poszukiwania etnograficzne (ob. Etnografia). Można znowu zwrócić uwagę na skład rasowy danej grupy społecznej i zająć się wyjaśnieniem jej ducha, poddając rozbiorowi te pierwiastki składowe. Będą to badania etnologiczne (ob. Etnologia). Wreszcie można będzie badać te grupy ze stanowiska rozwoju, do jakiej doszła z nich któraś. Na globie ziemskim istnieją ludy, nieznające jeszcze hodowli bydła i uprawy roli, żyjące z tego, co im przypadek poda do ręki, używające narzędzi z krzemienia i kości; z drugiej strony żyją narody, jak europejskie, które doszły do wysokiego szczebla cywilizacyi. Liczby ludności dla różnych szczebli kulturalnych są bardzo niejednakowe. W dzikości— jeśli pod tem pojęciem będziemy rozumieli stosunki, kiedy człowiek jest włóczęgą-myśliwcem, nieznającym garncarstwa, niekiedy tkactwa i łuku—znajduje się obecnie ogółem zaledwie 0.3% ludzkości; w barbarzyństwie, nieznającem metali 2%—3%, znającem zaś sztukę metalurgiczną i żyjącem z rolnictwa—około 25%, wreszcie w cywilizacyi, t. j. kiedy dana grupa posiada własną literaturę pisaną, około 70%. Natężenie liczebne w rozmaitych okresach kulturalnych znajduje się w odwrotnym stosunku do liczebności języków w fazie każdorazowej. Dzicy, stanowiący 0.3% ludności dzisiejszego globu ziemskiego, mają prawdopodobnie więcej języków, aniżeli 250 rasy niemal liczebniejsze ludy cywilizowane. Istnieją ludy, złożone z jakiś kilkuset osób, i te mówią już zgoła odrębnym od innych jęz.— *5. Starożytność człowieka.* Podania, zasługujące na wiarę sięgają wstecz co najwyżej na kilka tysięcy lat: hinduskie do jakichś 18, hebrajskie—25, chińskie —30, egipskie 50 stuleci przed erą chrześciańską. Oceniając to w pokoleniach ludzkich i biorąc 4—5 pokoleń na stulecie, otrzymamy, iż historyczne dzieje ludzkości oglądały zaledwie 300—350 pokoleń, co jest liczbą niezmiernie małą ze stanowiska wpływów ewolucyjnych na organizm. Świadectwa historyczne ukazują ludzkość w posiadaniu wszystkich zasadniczych zdobyczy kulturalnych, lecz, naturalnie, milczą o wcześniejszych okresach lub zapełniają je mytami i baśniami. Swoją drogą, posiadamy źródła do zbadania przeszłości przedhistorycznej, czem specyalnie zajmuje się archeologia przedhistoryczna (obacz pod tym wyrazem). Z narzędzi, które pozostawił daleki nasz przodek w pokładach ziemi i w jaskiniach, z rysunków, jakie wyrzeźbił na kawałkach kości, ze szczątków uczt jego, można odcyfrować jego zwyczaje w tej epoce, z której nie posiadamy najmniejszych pomników piśmiennych, i to niekiedy z bardzo znaczną dokładnością. Archeologia przedhistoryczna jest nauką względnie świeżą, ale, bądź co bądź, może już dzisiaj pochwalić się posiadaniem dowodów, że Cz. istniał na globie ziemskim na dziesiątki tysięcy lat przed zjawieniem się najpierwszych świadectw historycznych. Do artykułu niniejszego jest dołączona mapa, która właśnie świadczy o współczesnem istnieniu Cz-a z powłoką

Digitized by Google

lodową, co niegdyś okrywała pewne okolice naszej części świata, jak to obecnie widzimy w Grenlandyi. Stacye przedhistoryczne, uchodzące za najdawniejsze, w sam raz znajdują się wzdłuż krawędzi owej osłony z lodu, spoczywającej ongi nad okolicami górskiemi. Dzięki temu, odrazu zyskujemy skalę dla wymierzenia starożytności Cz a: należy tylko znaleźć możność wyliczenia przeciągu czasu, oddzielającego nas od epoki lodowcowej w naszej części świata. Usiłowano dokonać tego jeszcze wielu innemi drogami: obliczano czas, potrzebny na powstanie stalagmitów w tej lub owej jaskini, pod któremi znaleziono dowody istnienia Cz-a, na zajście torfem Danii, na zanurzenie się i później wydobycie się napowrót z głębin morskich lądu obecnej Anglii i t. d. Otrzymano liczby lat bardzo odmienne, zwykle mało wiarogodne, bo oparte na podstawie bardzo niepewnej, ale zawsze zgodne w tem, że dla istnienia Cz-a w niektórych okolicach Europy i Ameryki wyznaczają one, już nie dziesiątki, lecz setki tysięcy lat. Według Geikego, epoka lodowcowa poprzedziła naszą o 240 tysięcy lat, Cz. zaś jego zdaniem istniał już przed jej nastaniem. Inny badacz, Vivian, wyznacza dla wzrostu stalagmitów w jaskini Kent, pod któremi znaleziono ślady Cz-a, aż 360 tys. lat. Francuski archeolog, Mortillet, przyjmuje 230—240 tysięcy lat udowodnionego istnienia Cz-a, Croll 80—300, stosownie do tego, czy dowody sięgają epoki lodowcowej, lub też datują się z przed jej nastania. Można powątpiewać o wiarogodności tych obliczeń, które dostateczny kłam same sobie zadają; ale jest rzeczą niewątpliwą, że byt Cz-a na globie ziemskim datuje się oddawna. Istnieje on już od początków epoki czwartorzędowej i ilekroć mamy do czynienia ze szczątkami po nim, zawsze oglądamy go w posiadaniu narzędzi i ognia. Są to wynalazki bardzo proste, jednakże potrzebowały prawdopodobnie dziesiątków tysięcy lat, zanim powstały. Należy przeto przypuścić, iż ród ludzki zjawił się na globie ziemskim już w epoce trzeciorzędowej. Teoretycznie konieczność tę przyznali wszyscy wybitniejsi antropologowie. Wprawdzie toczą się gorące spory w tym przedmiocie, ale idzie tam o autentyczność materyalnych dowodów, podawanych w tej mierze. W paru miejscach we Francyi, mianowicie w Thenay i w Puy-Courcy, oraz w Portugalii znaleziono łupane krzemienie w warstwach miocenicznych, noszące na sobie rzekome piętno celowego obrobienia. We Włoszech Capellini wydostał z pliocenu kości balenotusa, dające dużo do myślenia swojemi porysowaniami. Ragazzani znalazł szczątki skieletu ludzkiego w nieco późniejszych warstwach (w Olmo). W Caleveras (w Kalifornii) z pod kilku pokładów lawy i żwiru wydobyto szczątki czaszki. Ameghino w pampach południowej Ameryki odkrył ślady mieszkania ludzkiego pod pancerzem wygasłego glyptodonta. Gdyby te dowody istotnie były dziełem intelligentnej ręki lub pochodziły ze wskazywanych pokładów, wypadałoby starożytność rodu ludzkiego mierzyć już większemi przeciągami czasu, niż jedna i druga setka tysięcy lat. Odkrycia w Thenay cofnęłyby nas np. do chwili, gdy w Europie panowała temperatura wyższa o 7—9% przeciętnie od tegoczesnej, t. j. taka, jaka jest dzisiaj właściwą strefom podzwrotnikowym, fauna zaś składała się z organismów, przedstawiających prapostacie obecnych ssaków. Łatwo więc zrozumieć ostrożność, z jaką uczeni badają takie dowody i jak podejrzliwie na nie patrzą. Zresztą, we wszystkich wykopaliskach istnieją okoliczności, nakazujące nam powściągliwość. To znalezione krzemienie posiadają zbyt małą postać, ażeby mogły służyć człowiekowi do praktycznego użytku, to znowu pokłady nie dają się określić ściśle co do swego wieku, to może szczątki dostały się przypadkiem. Atoli, cokolwiek należy sądzić o wyłuszczonych dowodach istnienia naszego praprzodka w epoce trzeciorzędowej, to jednak w nauce uwydatnia się dążność do datowania jego początku z czasów, poprzedzających okresy czwartorzędowe. Idzie tylko o to, jak daleko należy odsunąć w przeszłość tę chwilę. W każdym razie, zdaje się, możemy przyjąć, że dalekie pra-Cz. żył wśród odmiennego niż dzisiaj ukształtowania lądów, gdy nadto i warunki klimatyczne przedstawiały się zgoła inaczej. Poznanie więc dalekiej przeszłości rodu ludzkiego wiąże się nierozerwalnie z postępami geologii. Por. Neumayr M. „Erdgeschichte".—6. *Dawne stosunki rasowe.* Im lepiej zapoznajemy się z przeszłością Cz-a, tem widoczniejszą staje się ta prawda, że nietylko oddawna istniał on na globie ziemskim, ale że również zawsze przedstawiał różnice rasowe. Porównywając pomiędzy sobą czaszki, pochodzące z czasów najodleglejszych, badacz spostrzega, że Ląd Nowy był zaludniony już w epoce najdalszej przez typy rasowe, odmienne od tych, jakie naówczas znajdowały się w Europie. Wykopaliska z Lagoa Santa i z pampów nad rz. La Plata dowodzą niezbicie, że amerykański czwartorzędowiec był pod względem rasowym zgoła innym człowiekiem, aniżeli współczesny mu Europejczyk. Również, poddając analizie czwartorzędowców Europy i obok nich Ameryki, ujrzy on, że ówcześni mieszkańcy każdego z tych lądów należeli już wtedy do kilku odmiennych typów. W ten sposób istnienie różnic rasowych można odsunąć tak daleko w przeszłość, jak sięgają zebrane dotychczas dowody paleontologiczne, t. j., co najmniej, na kilka, jeśli nie na kilkanaście dziesiątków tysięcy lat. A zatem najodleglejsza epoka, z której pochodzą znane nam szczątki osteologiczne, oglądała już niezależne wzajemnie plemionka, różnorodne rasowo. Naturalnie, czy zawsze tak było, o tem niepodobna twierdzić nic a nic. Do tego samego rezultatu dochodzi lingwistyka. Dosyć w tym razie będzie powołać się na zdanie jednego z najwybitniejszych lingwistów dzisiejszych, Fryderyka Müllera („Grundr. d. Sprachwis"): „Nie popełnimy błędu, przyjmując dla istniejących obecnie języków około setki niezależnych mów pierwotnych. Lecz ponieważ języki wciąż zanikają, rdzennie zaś nowe nie ukazują się, za tem też idzie, że liczba mów pierwotnych musiała być daleko większa, aniżeli ta, jaką trzeba przypuścić na podstawie języków chwili obecnej". Życie więc ludzkości od czasów bar-

Digitized by Google

dzo dawnych upływałoby wśród różnic: w zamierzchłej przeszłości istniałyby odrębne rasy fizyczne, różne języki i, co jest z tem wszystkiem w związku, nienawiści wzajemne.—7. *Jednopochodność i wielopochodność rodu ludzkiego.* Wobec podanych faktów nastręcza się pytanie: czy czasami owe różnice rasowe i inne nie stanowią wiecznej właściwości rodu ludzkiego. Jedni odpowiadają w sposób twierdzący, że istotnie tak rzeczy stoją i że zawsze na globie ziemskim, a zatem już w najpierwszej chwili, istniały odrębne rasy. Są to polifiletyści (ob. Polifiletyzm), czyli zwolennicy wielopniowości i zarazem wielopochodności człowieka. Tymczasem inni są zdania przeciwnego, dowodząc, że różnice, spostrzegane w szczepie ludzkim, zjawiły się dopiero w czasach późniejszych, że mianowicie pierwotna postać Cz-a zróżniczkowała się na rasy czarne, żółte i białe pod wpływem różnego otoczenia klimatycznego, w miarę tego, jak rozchodziła się z pierwotnej swojej siedziby. To lub owo zdanie bywało głoszone niezależnie od poglądów filozoficznych uczonego. Byli tacy, jak Agassiz, którzy gorąco wierzyli w słowa Objawienia, a przecież wyznawali zasady polifiletyzmu, przypuszczając parę niezależnych aktów stworzenia, z których każdy powoływał nową rasę do życia; znaleźli się znowu niedowiarkowie, którzy bronili jednopochodności. Zwłaszcza silne spory toczyły się przed laty czterdziestu, tj. w zaraniu zniesienia niewolnictwa w Stanach Zjednoczonych: użyto polifiletyzmu na obronę niewoli. Walczące kierunki wychodziły z założeń szkoły Cuvierowskiej o niezmienności gatunków i niezależnem dla każdego z nich ognisku powstania. Rzecz więc cała sprowadzała się do udowodnienia, czy różnice pomiędzy rasami odpowiadają gatunkom, lub też prostym odmianom. Teorya przerództwa w nauce zadała cios dotkliwy obu doktrynom, bo opieranie się na głębokości różnic, przekonywające dla Cuvieryzmu, posiadało małe znaczenie dla rzeczników transformizmu. Nowa teorya pogodziła polifiletyzm w zakresie dziejów ludzkich z monofiletyzmem po za ich obrębem. „Człowiek—powiada Wallace—mógł a nawet musiał stanowić niegdyś rasę jednolitą, lecz to działo się w epoce, która nie pozostawiła po sobie żadnych śladów, i kiedy istota ludzka nie nabyła jeszcze tak cudownego organu, jak mózg, oraz nie wyrobiła mowy ani uczuć sympatycznych i moralnych. Jeżeli przyjmiemy, że Cz. stał się Cz-kiem dopiero wtedy, kiedy te uzdolnienia dosięgły wyższego rozkwitu, to winniśmy stanąć w obronie pierwotnej rozmaitości ras; jeśli, przeciwnie, zgodzimy się, że stworzenie, prawie podobne do nas z postaci i budowy, lecz ledwie nieco wyższe od zwierzęcia uzdolnieniami umysłowemi, należy przecież uznać za Cz-a, wtedy możemy bronić jednościowego pochodzenia ludzkości". Cokolwiek bądź, większość uczonych skłania się do monofiletyzmu (ob.), tj. do wyjścia wszystkich istniejących dzisiaj różnic z jednego pra-pnia pierwotnego. Ale dotychczas nie wytłómaczono ze ścisłością, wymaganą przez naukę, mechanizmu owego zróżniczkowania się na rasy. Teoretycznie jednopochodność jest najzupełniej możliwą i, co więcej, prawdopodobniejszą, aniżeli wielopochodność szczepu ludzkiego; lecz dowodów dostatecznych na to niema. Polifiletyści zaś nowocześni, którzy na podstawie teoryi przerództwa usiłują dowieść, że rasy w przeszłości były rozbieżniejsze i że każdą z nich należy uważać za ostateczne ogniwo długiego rozwoju przedludzkiego, na swoje poparcie mogą przytoczyć jedynie analogię ze światem zwierzęcym. — 8. *Pierwotna siedziba ludzkości.* Nauka nic ścisłego nie umie powiedzieć ani o tem, czy w zaraniu bytu ludzkości istniała jedna lub parę typów odmiennych, ani o ówczesnem ukształtowaniu lądów lub o panujących podówczas stosunkach klimatycznych, ani wreszcie: od jakiej epoki należy datować istnienie Cz-a na ziemi. Są to wszystko pytania, na które dopiero odpowie wiedza w dalszej przyszłości, kiedy bliżej pozna dzieje antropologiczne rodu ludzkiego. A zatem wszystkie dociekania, w jakiej okolicy globu Cz. naprzód się zjawił, jakiej barwy miał ciało i do jakiej rasy należał, są dzisiaj bez żadnej podstawy. To też jedynie zaznaczymy, że w ostatnich czasach monofiletyści (ich bowiem głównie i nawet jedynie zajmują podobne pytania), zaczęli odsuwać „prasiedziby" coraz dalej na północ aż do krain podbiegunowych, które zresztą w epoce miocenicznej pokryte były bujną roślinnością. Jednocześnie można spostrzedz inną dążność, mianowicie poszukiwacze kształtów pra-Cz-a z pewnem upodobaniem wybierają po temu wzory z pośród grup czarnych. Zapisujemy te tendencye, nie nadając im wartości naukowej. —9. *Przyszłość rodu ludzkiego.* „Wiek pary" odbił się na obecnych setknięciach rasowych. Dotychczasowi najezdnicy nigdy nie stali tak daleko od grup najeżdżanych, jak dzisiejsza fala wychodźców białych. Walka rasowa przybrała formy dotychczas nieznane. Ludy, znajdujące się na najniższym szczeblu kultury, przeraźliwie prędko wymierają, za kilka zaś dziesiątków lat grupy dzikie i znajdujące się w niższem barbarzyństwie będą istniały tylko w postaci kilku przedstawicieli, do tego zupełnie zwyrodniałych. Równie wzajemne rozmieszczenie i znaczenie ras ulega silnym zmianom, tak, iż z całą stanowczością można powiedzieć, że glob ziemski znajduje się w przededniu nowych stosunków rasowych. Nie obeszło się bez proroctw o tej dalekiej przyszłości. „W jakiejś oddalonej przyszłości, odzywa się Bodichon, skutkiem zmieszania krwi, na globie ziemskim nie będzie ani rasy białej, ani żółtej lub czarnej, lecz tylko mieszańcy, o zdolnościach mniej sprzecznych a bardziej rozwiniętem współczuciu i ustalonem braterstwie. Zapanuje jak najgłębsza zgoda, ponieważ wstręty rasowe znikną, istniejące zaś różnice sprowadzone zostaną do odcieni, wymaganych przez klimat. Pokrzyżowanie uniceństwi zatargi domowe i międzynarodowe, ustanowi ogólnie ludzkie braterstwo". Ale proroctwo, to jeszcze nie fakta i nawet nie analiza dążności. Ażeby odpowiedzieć na postawioną kwestyę, przedewszystkiem należałoby rozwiązać pytanie, dotyczące krzyżowania (ob. Krzy-

Digitized by Google

żowanie w rodzie ludzkim) i aklimatyzacyi, które dzisiaj jest podobnież nierozstrzygnięte, jak było przed laty kilkudziesięciu. Są naprzód fakta, wskazujące, że poszczególne rasy nie mogą znosić pewnego klimatu; idzie tylko o to, czy niepodobnem jest także przystosowanie się w ciągu wieków; następnie są wypadki, świadczące, że z pewnych pokrzyżowań rasowych pochodzące potomstwo nie odznacza się może ani siłą organismu, ani mocą ducha. Ale zjawiska krzyżowania i aklimatyzacyi są w obecnej chwili tak mało zbadane, że tylko można podkreślić ich znaczenie na przyszłość, nigdy zaś nie godzi się z dotychczasowego materyału wyciągać jakichkolwiek wniosków. Swoją drogą, nie ulega wątpliwości, że dążności ekonomiczne obecnej doby pchają rasy globu ziemskiego do mieszania się z sobą na wielką skalę i do rozpowszechnienia ras białych na całej kuli. Już w ciągu paru ostatnich wieków rasy białe z Europy rozszerzyły się na całą północną Azyę (Syberyę) i stamtąd prą ku środkowi, zajęły ląd Ameryki, usadowiły się na południu Afryki i stamtąd kolonizują coraz dalsze przestrzenie, objęły w swoje posiadanie W. Hollandyę, Nową Zelandyę i drobne archipelagi Oceanu Spokojnego. Historyę nowożytną przyszły historyk ochrzci nazwą wielkiej wędrówki szczepu białego. Niektórzy usiłowali dowieść, że z pośród ras białych najwybitniejsza rola przypadnie odłamowi blondynów podłużno-głowych. Opierając się na większej jego płodności, ktoś obliczał że w roku 2000 będzie 900 milionów blondynów, 650 krótko-głowców i 370 brunetów podłużno-głowych. Ma się rozumieć, iż wzajemna płodność dużo zaważy na ukształtowaniu przyszłych stosunków rasowych, ale w dzisiejszym stanie nauki, kiedy nieznaną jest sama statystyka rasowa, a nadto, przy istniejącym ustroju, kiedy płodność ulega zmniejszeniu się lub zwiększeniu w zależności od stosunków ekonomicznych, niepodobna choćby względnie poważnie brać podobnych przypuszczeń. Natomiast nie ulega wątpliwości, że zaludnienie globu ziemskiego, wynoszące dzisiaj około półtora miliarda głów, bynajmniej nie wyczerpuje tego zasobu środków spożywczych, jakim mógłby rozporządzać ród ludzki przy zastosowaniu istniejących metod technicznych. Nawet najbardziej zaludnione zakątki globu ziemskiego zdołałyby wykarmić więcej ludzi i lepiej, niż to dzisiaj czynią. Ktoś obliczył, że Stany Zjednoczone mogłyby wyżywić z górą miliard osób, że Brazylia—całe zaludnienie globu ziemskiego. Nie zapuszczając się w możliwe utopie nad rozmiarami przyszłej ludności globu ziemskiego, można przyjąć, że zaludnienie to może wzrosnąć do bardzo wysokiego poziomu, zwłaszcza jeśli Cz. okiełza żywiołowe siły społeczne i poprowadzi celowo produkcyę na całym obszarze ziemi.—Literatura: patrz pod Antropologią, Archeologią przedhistoryczną, Etnografią. Najnowsze poglądy zostały streszczone w dziełach: Ranke „Der Mensch“, Topinard „L'Homme dans la nature“. W języku polskim: Ludwik Krzywicki „Ludy, zarys antropologii etnicznej“. L. K.

Człuchów, Słuchów, niem. Schlochau, miasto powiatowe w pruskiej prowincyi Prus Zachodnich, regencyi Kwidzyńskiej, przy drodze żelaznej z Chojnic do Nowego Szczecina, na zachodniem wybrzeżu jeziora, około 3 000 m-ców, prawie wyłącznie Niemców. Cz. należy do najstarszych osad w tych stronach i od bardzo dawnych czasów miał zawsze ludność niemiecką. Był długo w posiadaniu Krzyżaków, którzy warowny zamek na półwyspie jeziora zbudowali; zamek ten poczytywano za najmocniejszy i najobszerniejszy po malborskim. Po walnem zwycięstwie grunwaldzkiem 1410 miasto i zamek długo poddać się Polsce nie chciały; jeszcze Kazimierz Jagiel. surowo napominał o to mieszkańców; stało się to dopiero 1454, gdy przychylni Polsce Gdańszczanie przysłali tu swoją załogę. Krzyżacy mieli w Cz-e komturat; wszystkich komturów było 29. Po wyparciu Krzyżaków Polacy osadzili na zamku starostów; ostatnim starostą był Michał Kazimierz Radziwiłł, wojewoda wileński. Za czasów polskich odbywały się w Cz-e sejmiki powiatowe i sądy ziemskie. W epoce reformacyi mieszkańcy tutejsi łatwo przylgnęli do nauki Lutra; szczególniej przyczynili się do tego starostowie Człuchowscy, Latalscy, z których Jan był wojewodą poznańskim, a Stanisław starostą inowrocławskim. Później jednak, za sprawą starosty Tylickiego, przywrócono katolikom pogwałcone prawa.—Podczas wojny trzydziestoletniej miasto wiele ucierpiało i ostatecznie uległo klęsce pożaru, który je zniszczył całkowicie 18 kwietnia 1627 roku. I w pierwszej wojnie szwedzkiej miasto doświadczyło ciężkiego losu. Zamek człuchowski przetrwał w dobrym stanie aż do pierwszego rozbioru Polski; po okupacyi pruskiej, pozbawiony opieki, coraz bardziej chylił się do upadku, zwłaszcza, gdy mieszkańcy, po pożarze Cz-a w 1793 r., rozwalali mury zamkowe i z wydobytych cegieł stawiali domy w mieście. Dziś pozostała z zamku tylko ośmioboczna wieża, której używają luteranie, wystawiwszy przy niej zbór dla siebie w 1827 roku. Kościół katolicki sięga fundacyą 1209 r., obecny pochodzi z połowy XVII w.; wybudował go wojewoda Malborski, Jakób Wejher. Przed reformacyą była jeszcze w Cz-e preposytura św. Katarzyny z osobnym przy niej wikaryatem. Parafia katolicka tutejsza należy do dekanatu Człuchowskiego, protestanci mają także własną parafię. W Cz-e, prócz władz administracyjnych, znajduje się sąd okręgowy (Amtsgericht), stacya pocztowa i telegraficzna, szkoła miejska, kasa nadleśnictwa cz-skiego. Mieszkańcy trudnią się rolnictwem; handel, przemysł i rzemiosła bez znaczenia.—Powiat Cz-ski leży na granicy Pomorza, otoczony powiatami Złotowskim i Chojnickim, i zajmuje 2 136 km. □. Przedstawia nizinę, licznemi wzgórzami poprzerastałą, mnóstwem jezior usianą i wielkiemi borami, zwłaszcza w stronie północno-zachodniej, zarosłą. Rzeki należą do systematu Wisły przez Brdę (Brahe) i do systematu Odry przez Gidę (Küddow), która wpada do Noteci. Gleba nie jest urodzajna, wiele jednak czyni się dla podniesienia stopnia jej żyzności; rolnictwo stanowi główne zajęcie ludności. Hodowla inwentarza żywego staranna; przemysł

Digitized by Google

mało rozwinięty i ogranicza się do młynów i tartaków, przeważnie siłą wody poruszanych, inne fabryki nieliczne i drobne. Mieszkańców liczy powiat około 70 000, w tej liczbie Niemców 84%, Polaków 16%; ci ostatni zwartą masą mieszkają tylko w północno-wschodniej stronie, na granicy z powiatami: Bytowskim i Chojnickim, oraz wyspowo w gminie Czarnicy, resztę kraju całkowicie zaludniają Niemcy. Pod względem wyznania liczą w powiecie 45% katolików i 55% protestantów; katolicki dekanat cz-ski obejmuje 10 parafij i 22 filie i należy do dyecezyi chełmińskiej; protestanci podlegają superintendenturze w Chojnicach. Szkoły ludowe w dobrym stanie i dostatecznej ilości; z wyższych zakładów naukowych istnieje tylko seminaryum nauczycielskie dla protestantów w Pr. Frydlądzie.—Miast w powiecie 5: Cz., Pruski Frydląd, Czarne (Hammerstein), Lendyczek (Landeck) i Białobór (Baldenburg).—Posłów do sejmu Rzeszy i do sejmu pruskiego wybiera powiat Cz-ski, łącznie z Chojnickim, w Chojnicach. Posłem na sejm Rzeszy w kadencyi 1893—96 jest hr. Kanitz z partyi konserwatywnej.—(Porówn. „Słow. geogr".) And. S.

Całuchowskie starostwo, w województwie Pomorskiem, powiecie Całuchowskim; według lustracyi z r. 1765 płaciło kwarty złp. 18 624 gr. 12; za Stanisława Augusta było w posiadaniu Anny z Mycielskich Radziwiłłowej, wojewodziny wileńskiej. W. S.

Czobe, prawy dopływ rzeki Zambezi w Afryce, bierze początek z błotnistych okolic, położonych na wyniosłości 1 362 m. nad p. m., mniej więcej pod $13^1/_2{}^0$ sz. pd. i $18^1/_2{}^0$ dł. wd. Gr.— Cz. w górnym i średnim biegu nosi nazwę Kuando, płynie w kierunku południowo-wschodnim przez krainy Amboella, Jauma, Bawiko, dopiero od osady Linianti zwraca się ku północo-wschodowi i pod Gazungula łączy się z rzeką główną. Ogólna długość wynosi około 900 km., szerokość przy uściu 366 m., spławny na całej niemal przestrzeni, głęboki w dolnym biegu do 6 m. Liczne jego dopływy prowadzą mu znaczny zapas wody; są one od 25 do 90 m. szerokie i od 4 do 6 m. głębokie; z lewej strony wpadają: Kubangi, Kussiti, Kuti i Czikumi, z prawej zaś Keimbo, Dima i Loengwe. Od połączenia się z tą ostatnią rzeką Kuando przyjmuje nazwę Cz., dzieli się na dwa ramiona, które tworzą dużą wyspę, płynie śród brzegów płaskich, błotnistych, po szerokiej równinie, która w czasie przyboru jest zalewaną na znacznej przestrzeni. Górny i średni bieg Cz. oraz jej dopływów nie jest znany dokładnie. — Porówn. Bradshaw „Notes on the Chobe River" w „Proc. R. Geogr. Soc." 1881 (z mapą). And. S.

Czochow Andrzej, ludwisarz rossyjski w XVI st., który ulał trzy olbrzymie działa, chowane dotychczas w Kremlu i noszące nazwy: Car-puszka, Aspid i Troitl. N.

Czochron, herb polski. Na tarczy w polu srebrnem krokiew czerwona, pomiędzy trzema łbami dzików, zwróconemi w prawo. W koronie szl. bark srebrno-czarny a na nim stoi biały koń, kroczący w lewo. Pobocza, czyli wspory tarczy, tworzą dwa białe charty ze złotemi obrożami. Pod tarczą na srebrnej wstędze dewiza: „Virtute et labore" — herbem tym pieczętują się Czochrony.— „(Herb. rod. szl. krol. Pols."—Borkowski). W. K. Z.

Fig. 367. Czochron I (herby)

Fig. 368. Czochron II.

Czochron Sebastyan, ksiądz, profesor prawa w akademii krakowskiej i członek towarzystwa nauk. krak.; urodził się w Poznaniu 1749 roku ze znakomitej familii mieszczańskiej i tamże początkowe odbył nauki, później w akademii krakowskiej, gdzie w roku 1776 policzony w poczet kandydatów akademickich, a wkrótce mianowany bakałarzem. Po ukończeniu nauk w Krakowie, dla lepszego w nich udoskonalenia się, odbył podróż za granicę. Powróciwszy do Krakowa, był naprzód przeznaczony na seniora szkoły parafialnej św. Ducha w r. 1773. Wstąpiwszy do stanu duchownego, w r. 1781, otrzymał przeznaczenie na prefekta szkół krzemienieckich. Po powrocie z Krzemieńca do Krakowa objął dozorowanie nad archiwum akademickiem; później wezwany na sekretarza tejże akademii i mianowany wice-professorem prawa duchownego, a dalej zaszczycony dostojnością doktora teologii i obojga prawa, otrzymał katedrę professora prawa duchownego i cywilnego; obowiązki te pełnił do r. 1804 i w nagrodę emerytury dostał beneficyum luborzyckie. Umarł 1819 r. 20 marca. Wydawał: 1) „Kalendarze krakowskie" w r. 1774, 5 i 6; niemniej drukiem ogłosił: 2) „Uwagi moralne, gruntujące się na prawie natury i religii" (Kraków 1782 in 8-vo); 3) „Dissertacya o prawodawstwie kryminalnem, na posiedzeniu publicznem szkoły głównej koronnej, z okoliczności imienin Najjaśniejszego króla Stanisława Augusta i razem pamiątki założenia akademii krakowskiej, od Kazimierza W., w sali Jagiellońskiej i t. d., czytana w Krakowie 1788, w drukarni szkoły głównej koronnej" in 4-to.—C. B. w „Enc. więk. S. Org" (t. VI).

Czoernig Karol, baron na Czernhausen (* 5 maja 1804 r. w Czernhausen w Czechach—† dnia 5 października 1889 r. w Gorycy), znakomity statystyk austryacki. Studya odbywał w Pradze i Wiedniu. W r. 1828 wstąpiwszy do służby państwowej austryackiej, w roku 1841 jako sekretarz nadworny powołany został do Wiednia na dyrektora statystyki administracyjnej. Pod jego kierunkiem rozpoczęło się obszerne wydawnictwo

Digitized by Google

Tablic do statystyki monarchii Austryackiej (Wiedeń 1842 i nast.). W r. 1850 wstąpił jako szef sekcyi do ministeryum handlu. Na stanowisku tem poświęcił się pracy nad scentralizowaniem spraw żeglugi i handlu morskiego, i w tym celu zorganizował w Tryeście centralną władzę, którą kierował przez lat kilka. Jednocześnie, jako szef wydziału dróg żelaznych w ministeryum, zasłużył się Cz. monarchii austryackiej—opracowaniem prawa o koncesyach na drogi żelazne i ułożeniem planu sieci tychże dróg. On także zorganizował centralną komissyę do utrzymania pomników budownictwa i kierował nią od 1852 — 63. Za różnorodne te zasługi otrzymał tytuł barona i rangę rzeczywistego radzcy tajnego w r. 1859. Niezależnie od prac tych dodatkowych, zatrzymał przy sobie kierownictwo urzędowych prac statystycznych i od r. 1863 — 65, to jest do chwili usunięcia się w stan spoczynku do Gorycy, był prezesem zorganizowanej przez siebie w tym celu centralnej komissyi statystycznej. Z prac literackich Cz-a na specyalną wzmiankę zasługują: przedewszystkiem wielkie jego dzieło w 3 tomach „Etnografia monarchii austryackiej" (Wiedeń 1855—57), które illustruje wydana przez niego w roku 1855 „Mappa etnograficzna monarchii austryackiej" w 4 sekcyach; dalej dzieło: „Oesterreichs Neugestaltung" (Stuttgart 1858); „Statistisches Handbüchlein für die oesterreichische Monarchie" (3-e wyd. 1861); dwutomowe dzieło „Das österreichische Budget für 1862 in Vergleichung mit jenen der vorzüglicheren anderen europ. Staaten"; a wreszcie już w czasie emerytalnego odpoczynku skreślone dziełko „Görz, Oesterreichs Nizza" (2 tomy, Wiedeń 1873—4). Dr J. B

Czekolada, ob. Kakao.

Czekrak, słone jezioro w gub. Taurydzkiej, powiecie Teodozyjskim (Krym), na północnem wybrzeżu półwyspu Kerczeńskiego, oddzielone od m. Azowskiego wąską mierzeją, ma 12 wiorst obwodu, 6.2 w. □ powierzchni, głębokie zaledwie na 2 arszyny. Otaczają je brzegi wyniosłe, miejscami skaliste. W czasie wielkich upałów woda szybko paruje, pozostawiając na dnie masę błotnistą, czarną, tłustą, podobną do smoły, i nie zawierającą w sobie piasku ani muszelek; kilka zimnych źródeł słonych i siarczanych znajduje się na wschodniem wybrzeżu jeziora, woda w nich ma zapach siarkowodoru i smak słono-gorzki; temperatura 15.65° R. W 100 częściach wagi znaleziono 6.65 chlorku sody, 0.12 chlorku potasu, 4.546 chlorku magnezyi, 0.05 jodku sody, 0.008 jodku bromu, 0.269 siarczanu wapnia, 2.358 siarczanu magnezyi, 0.078 istot organicznych i siarki.—Woda, równie jak i błoto, skuteczne są w przewlekłych bólach reumatycznych, chorobie angielskiej, w chorobach wątroby i śledziony, w chronicznych chorobach skóry i w syfilisie. — Por. Grumm „Описаніе минеральныхъ водъ". And. S.

Czoktawowie, Tszachta, w ang. pisowni Choctaw, plemię Indyan amerykańskich ze szczepu Irokezów; w epoce odkrycia Ameryki zamieszkiwali okolice, na lewym brzegu dolnego Mississippi położone. Byli ludem rolniczym; robotami polnemi zajmowały się głównie kobiety, lecz i mężczyźni pomagali im w tej pracy, co, w stosunku do innych plemion, zasługuje na zaznaczenie; zwykle bowiem mężczyźni trudnili się polowaniem, budową domów i statków, wyrobem broni, narzędzi i naczyń, wreszcie wojną. Sposobem zakładania osad i wsi zbliżali się do Czerokezów (ob.); pośrodku osady znajdował się wielki plac publiczny, czworokątny, przy którym stały domy przedniejszych mieszkańców: inny plac służył za miejsce zebrań ludowych, zabaw i uroczystości. Cz. mieli wspólny wielu innym plemionom amerykańskim zwyczaj nadawania czaszce żądanego kształtu, wkładając ją u dzieci w odpowiednią formę, lecz zwyczaj ten stosowano tylko do chłopców, a ta okoliczność również wyróżnia Cz-ów od innych plemion. Biegli byli w wyrobie naczyń glinianych, i do dziś dnia w stanie Mississippi znajdują tak wielką ilość skorup, że zdumiony tem Adair mówi: „Cz. wyrabiali tyle różnorodnych naczyń i w tak rozmaitych formach, że niemożliwem jest ani ich opisanie, ani wyliczenie, ani nawet ponazywanie". Odkrywano tu piece, w których znajdowano cegły z glazurą, na pół wypalone naczynia, oraz czary, osadzone na półkulach dyni, która im za formę służyła.—W wierzeniach religijnych mają wiele wspólnego z Czerokezami i, podobnie jak u tych, godność najwyższego kapłana i czarownika była u nich dziedziczną. Wierzyli w rodzaj czyśćca po śmierci, w którym dusze pokutę odbywać muszą; była to rzeka, pełna cuchnących ryb i zdechłych ropuch, w której duszę, nieoglądającą nigdy słońca, trapiły wszelkie męczarnie. — Dziś Cz., przesiedleni przez rząd Stanów Zjednoczonych do t. zw. Terrytoryum Indyan, zajmują południowo-wschodnią część tego obszaru na prawym brzegu dolnej rzeki Canadian, należą do rzędu najbardziej ucywilizowanych, mają swe szkoły, zajmują się rolnictwem, budują młyny i tartaki, posiadają własny zarząd i w takim samym stosunku do innych plemion tegoż Terrytoryum oraz do rządu Stanów Zjednoczonych zostają, w jakim są też Czerokezi (ob.) And. S.

Czoktawski język jest mową jednego z ludów północno-amerykańskich, mieszkającego ku połud. zachodowi od Kumberlandu. Pod względem głosowym charakteryzuje się tym, że obok samogłosek czystych a e i o u posiada także samogł. nosowe: a^n i^n o^n u^n; pomiędzy spółgłoskami w języku tym są: *k, č, t, p; ch, š, s, f* i in.; brak zaś głośnych *g, d, b*. Wyrazy zaczynają się i kończą brzmieniami pojedyńczemi; połączeń spółgłoskowych w nagłosie wyrazów język unika, wskutek czego wyrazy obce, przejęte z angielskiego, zaczynające się dwiema spółgłoskami, ulegają odpowiednim przekształceniom; np. z ang. bridle 'uzda' powstało vilitel, z Stephen—Istifin i t. p. W imionach, które są gołemi pierwiastkami lub osnowami, niema różnicy, zwykłej w innych językach amerykańskich, pomiędzy rzeczownikami żywotnemi i nieżywotnemi; niema też odróżnień rodzajów; ist-

Digitized by Google

nieje tylko kategorja liczby i przypadku. Liczba mnoga od pojedyńczej odróżnia się najczęściej tym, że, gdy imię użyte jest w liczbie pojed., to bezpośrednio po nim następuje cząstka wskazująca, określna lub nieokreślna (na podobieństwo przedimka w jęz. niemieckim określnego lub nieokreślnego); przy użyciu zaś imienia w liczbie mnogiej, występuje ono w postaci bezwzględnej, bez cząstki dodatkowej; np. miko at 'król', wak 'krowy'. Często dla dokładniejszego oznaczenia liczby mn. dodają się po rzeczowniku wyrazy, znaczące: „niektóre, wiele, wszystkie"; np. wak lawa 'niektóre krowy', wak moma 'wszystkie krowy' i t. p. Przypadki: mianownik i biernik poznają się po miejscu, jakie w zdaniu, tj. względem słowa, zajmują. Dopełniacz określający kładzie się przed rzeczownikiem określonym, albo też ten ostatni opatrzony jest zaimkiem dzierżawczym; np. iti chiši 'drzewa liście', čachta okla 'Czachtów lud' (tj. Czaktowie), čan im-čuka 'Jan jego dom' (t. j. dom Jana). Do oznaczenia innych przypadków służą osobne cząstki, które kładą się po rzeczowniku. Zaimki osobowe używają się w dwu formach: względnej, gdy odnoszą się do czegoś poprzednio wyrażonego (si-a 'ja', či-a 'ty'), i w bezwzględnej, stojące zwykle na czele zdania (a-no 'ja', či-š-no 'ty'). Prócz tego w 1-ej osobie l. mn. odróżniają się formy włączne, gdy 'my' znaczy 'ja i wy': cha-pi-a (f. względna), cha-pi-š-no (f. bezwzgl.), i wyłączne gdy 'my' znaczy 'ja i oni': pi-a, pi-š-no. Właściwego zaś zaimka względnego język cz. nie posiada. Zaimki wskazujące są dwojakiego rodzaju: jedne mają charakter określony, utworzone od osnowy *a*, drugie — nieokreślony od osnowy *o*; w użyciu nie odpowiadają one przedimkom: określnemu i nieokreślnemu w jęz. niemieckim. Osnowy te *a* i *o* stosownie do tego, czy wyrażają podmiot lub przedmiot, otrzymują odmienne przyrostki; za pomocą też nich oznaczają się bliżej pewne przypadki. Postaci tych zaimków wskazujących są:

Określone	Nieokreślone.
podmiot: at, et, it	ot, oš, otša
przedmiot: a^n, i^n	o, o^n, ona.

Np. wyraz wak a 'krowa', użyty jako podmiot wyraża się: wak at, jako przedmiot: wak a^n; w formie zaś nieokreś. jako podmiot: wak ot lub wak oš 'jakaś krowa', jako przedmiot: wak o^n. Albo np. chatak at mintich 'człowiek idzie', chatak oš mintich 'jakiś człowiek idzie'; chatak a^n pesach 'on widzi człowieka', chatak o^n pesach 'on widzi jakiegoś człowieka' i t. p. Słowo ma w niektórych swoich formach znamiona godne uwagi. Naprzód może być utworzone od każdego wyrazu za pomocą przyrostka *-ch*, i wtedy oznacza istnienie przedmiotu owym wyrazem nazwanego; np.:

ala 'dziecko'	ala-ch 'jest dziecko'
chatak 'człowiek'	chatak-ch 'jest człowiek'
kalo 'mocny'	kalo-ch 'jest mocny'
si-a 'ja'	sia-ch 'ja jestem'
či-a 'ty'	čia-ch 'ty jesteś'
ano 'oto ja'	ano-ch 'to ja jestem'
čišno 'to ty'	čišno-ch 'to ty jesteś'.

Różne osoby w słowie wyrażają się przez dołączanie pewnych przystawek zaimkowych na początku, lub przyrostków na końcu osnowy. Przyrostki te dokładnie wyróżniają stosunek orzeczenia od stosunku dzierżawczego. Dla 1-ej osoby l. p. taką cząstką zaimkową jest przyr. *-li*, dla 2-ej zaś przystawka *iš-*, *-iš*; osoba 3-a nie ma cząstki zaimkowej; prócz tego na końcu każdej postaci słowa dodaje się przyr. *-ch*: np. 1-a os. nuse-li-ch 'ja śpię', 2 os. iš-nuse-ch, 3 os. nuse-ch; 1 os. l. mn. echo-nuse-ch (for. włącz.: 'ja i wy śpimy'), e-nuse-ch (for. wyłącz.: 'ja i oni') i t. d. Form czasowych i trybowych język Cz. ma obfitość i tworzy je za pomocą przyrostków lub osobnych słówek dodatkowych; odróżnia czas teraź. aorystyczny (nuse-ch), teraźniejszy określony (nuse-ch oke-ch), dwa przeszłe dokonane (nuse-li tak, nuse-li tok 'spałem'), dwa przyszłe dla oznaczenia przyszłości bliższej, bezpośredniej (nuse-li $či^n$), i przysz. oddalonej (nuse-li-che). Podobnym sposobem tworzą się wyrażenia trybu łączącego, życzącego, trybu możności i in. Słowo cz. posiada także konjugacyę złożoną, albo przedmiotową, polegającą na tym, że przedmiot czynności, zależny od słowa, jest często w samą formę słowną jakby wcielony, i łącznie z nią tworzy jedno wyrażenie słowne. Odrębny ten rodzaj aglutynacyi wspólny jest licznym językom amerykańskim, wskutek czego i same języki otrzymały nazwę wcielających.—(Ob. „W. Encykl." I, 276). Tak np. či-pesa-li-ch 'ja widzę cię', pesa-li-ch 'widzę go, widzę ją', chatši-pesa-li-ch 'widzę was', is-sa-pesa-ch 'ty widzisz mię', iš pi-pesa-ch 'ty widzisz nas' i t. p.—Ob. Cyrus Byingfon „Grammar of the Choctaw language" (Filadelfia 1870); Fryd. Müller „Grundriss der Sprachwissenschaft" (tom. II, Wiedeń 1882). A. A. K.

Czolaków Basyli, zbieracz bułgarskich narodowych pieśni, gawęd i zwyczajów; był naprzód nauczycielem, a potem mnichem w Rylsku; wydał „Blgarskij Naroden Sbornik" (Belgrad 1872), który, pomimo braku krytyczności, jest ważnem źródłem do poznania poezyi bułgarskiej.

Czolbe Henryk, filozof niemiecki (* w pobliżu Gdańska w 1819 r.—† w Królewcu w 1873). Po odbyciu studyów medycznych w Berlinie otrzymał posadę naczelnego lekarza sztabu wojskowego w Królewcu, którą zajmował do r. 1868, poczem pędził tamże spokojny, pracowity żywot, oddany studyom filozoficznym, w wielkiej zażyłości z Ueberwegem, z którym aż do śmierci jego (1871) utrzymywał codzienną wymianę myśli. Czolbe jest wyznawcą filozofii materyalistycznej i należy w Niemczech razem z Moleschottem i Büchnerem do poczytniejszych kierunku tego przedstawicieli. Materyalizm Cz-go możnaby właściwiej nazwać ateizmem w stosunku do teizmu i naturalizmem w stosunku do fil. idealistycznej. W pierwszem filozoficznem dziele swojem „Neue Darstellung des Sensualismus" (1855), a następnie w „Die Entsteh-

Digitized by Google

ung des Selbstbewusstseins" (1856) Cz. rozwija zasadnicze myśli swojego systematu filozoficznego, wyznając śmiało naturalistyczny pogląd na świat i głosząc zasadę wszechświatowego atomizmu albo raczej mechanizmu zjawisk. Mechanizm zjawisk odpowiada podług tego systematu i mechanizmowi myśli. To mechaniczne wyjaśnienie procesu myśli przy udziale w tym procesie duszy wszechświata (Weltseele) przedstawia Cz. w dziele „Die Grenzen und der Ursprung der menschlichen Erkenntniss im Gegensatz zu Kant und Hegel. Naturalistisch-teleologische Durchführung des mechanischen Princips" (1865). Konsekwentnie z zasadą mechanicznego przeobrażania się zjawisk świata, Cz. w rozprawie „Die Mathematik als Ideal für alle andere Erkenntniss" (1866) stawia matematykę za wzór dla wszystkich zakresów wiedzy ludzkiej. Ostatnim szczeblem rozwoju poglądu Cz-go na świat jest dzieło jego pośmiertne: „Raum und Zeit als die Eine Substanz der zahllosen Attribute der Welt oder räumliches Abbild von den Principien der Dinge" (wydał E. Johnson w 1875 r.). Przestrzeń nieskończona jest tu osnową wszechświata, a czwartym wymiarem tej samoistnej zasady bytu jest, podobnie jak u K. Th. Fechnera i J. v. Kirchmanna, czas. H. Vaihinger, odróżnia w rozwoju myśli filozoficznych Czolbego trzy fazy („Philosophische Monatshefte" 1876).—Porów. Ed. Johnson „Heinrich Cz." („Altpreuss. Monatschrift" 1873, T. 10). S. S.

Czolnicz Józef Antoni, biskup dyakowarski (* 1700 w Ostrzycy — † 1773 w Dyakowarze), kształcił się w Zagrzebiu, Wiedniu i w Rzymie. R. 1723 został kapłanem w Warażdynie, w 1728 kanonikiem w Zagrzebiu, a wkrótce potem rektorem seminaryum chorwacko-węgierskiego w Bolonii. R. 1751 zamianowany biskupem dyakowarskim, wielce się zasłużył swej dyecezyi: zakładał i zdobił kościoły, rozszerzył pałac biskupi, i zaludniwszy wiele wsi zbiegami z Chorwacyi Tureckiej i z Bośni, wyjednał dla nich wolność od robocizny i wspomagał je wszelkiemi sposobami. Był też przez pewien czas wielkim żupanem w żupanii Pożeskiej. *

Czolcy (Mestyce), mieszańcy Indyan i białych, stanowią rdzeń zaludnienia rzeczypospolitej Peruwiańskiej w Ameryce południowej. — Zdania o ich cechach fizycznych dosyć są rozmaite.—Cera Cz-ów zależy od stopnia zmieszania krwi—niektórzy prawie nie różnią się od Europejczyków, inni natomiast zbliżają się barwą skóry do autochtonów. Aud. S.

Czółenko jest to przyrząd w tkactwie i robótkach damskich; tkacz przeciąga niem nitki, zwane wątkiem, wpoprzek przez osnowę, t. j. przez nici, idące wzdłuż tkaniny, bywa zaś ono drewniane lub metalowe. Nawetką, czyli czółenkiem kościanem, drewnianem lub metalowem, kobieta robi ręczne robótki, zwane dzierganemi, a używane jako wstawki lub obszycia do bielizny damskiej; robótki takie nazywają się po francusku „frivolité". F. R.

Czółko, jest to strój dziewcząt wiejskich, noszony ponad czołem, zrobiony z materyi jedwabnej, przerabianej srebrem i złotem lub też naszywanej różnemi świecidełkami, a obciągnięty na sztywnej z papieru podkładzce; zwykle jest przybrany kwiatami i wstążkami, których różnokolorowe długie końce spadają z tyłu głowy. Dawniej nawet panny rodzin szlacheckich ubierały się do ślubu także w czółka, za które matka zakładała chleb, sól, cukier i pieniądze przy błogosławieństwie, aby zamożność gościła zawsze w domu. Nawet jeszcze za czasów Stanisława Augusta panie nosiły nad czołem przepaski, czółeczkami zwane. F. R.

Czółno, czyli statek, wyrobiony zwykle z kloca drzewa, używany do pływania po rzekach, jeziorach i stawach, bez masztu i żagli; porusza się za pomocą wiosła. Różne bywają rozmiary czółen, zależne od wielkości kloców drzewa, z których są wyrabiane. Użycie czółen coraz się zmniejsza, z powodu nietylko braku odpowiednich kloców, ale także ciężaru czółna, trudności wyrobu i łatwej wywrotności. Klocowi, z którego wyrabia się czółno, nadaje się przedewszystkiem zewnętrzny kształt taki, że jeden z końców jest węższy od drugiego i więcej śpiczasty, a także z pod spodu mniej spadzisto podcięty i więcej wydłużony niż drugi. Koniec cieńszy stanowi przód czółna, które zwykle rozszerza się ku drugiemu końcowi; obydwa końce są nieco podniesione, t. j. wygląd boczny czółna przedstawia nie linię prostą, lecz nieco wgiętą. Z pod spodu zaś dno czółna jest płaskie. Tak obrobiony kloc wyżłabia się wewnątrz bardzo starannie, aby boczne ściany i dno otrzymały odpowiednią grubość, zależną od rozmiarów czółna. Dla wzmocnienia podzielone jest czółno na dwie części nierównej wielkości z pozostawioną naturalną niewyżłobioną przegrodą. Czółna z jednego kloca wyrabiane przedstawiają i tę niedogodność, że łatwo pękają i że ich dno jest bardzo słabe; stanowią one jednakże pierwotny typ statków wodnych (Ob. Łódź). F. R.

Czoło. Czołem nazywamy przednią część sklepienia czaszki, której powłoka skórna pozbawiona jest tu uwłosienia. Konfiguracya czoła zależna jest w zupełności od konfiguracyi odpowiedniej części kości czołowej, bliższe więc szczegóły ob. Czołowa kość. Dz.

Czołowa kość jest jedną z kości, wchodzących w skład czaszki i twarzowej części skieletu głowy. Składa się z 4-ch części: z t. zw. części czołowej właściwej, 2-ch części oczodołowych i części nosowej. — *Część czołowa* tworzy właściwe czoło, łączy się u góry z przednim brzegiem kości ciemieniowych, u dołu rozdwaja się na 2 blaszki, pomiędzy któremi znajduje się pusta przestrzeń, t. zw. zatoki czołowe, (*sinus frontales*); zatoki te wysłane są błoną śluzową i otwierają się do średniego przewodu nosowego, (zapalenie błony śluzowej nosa (katar) przechodzi czasem i na te zatoki, stąd ból głowy w okolicy czoła przy katarze). U dziecka kość czołowa składa się z 2 symetrycznych połówek, złączonych szwem czołowym (ob. Czaszka); zatoki czołowe u dziecka nie istnieją, rozwijają się one dopiero z wiekiem. Na części czołowej odróżniamy 2 powierzchnie: zewnętrzną (twarzową) i wewnętrzną, zwróconą do wnętrza czaszki, do mó-

Digitized by Google

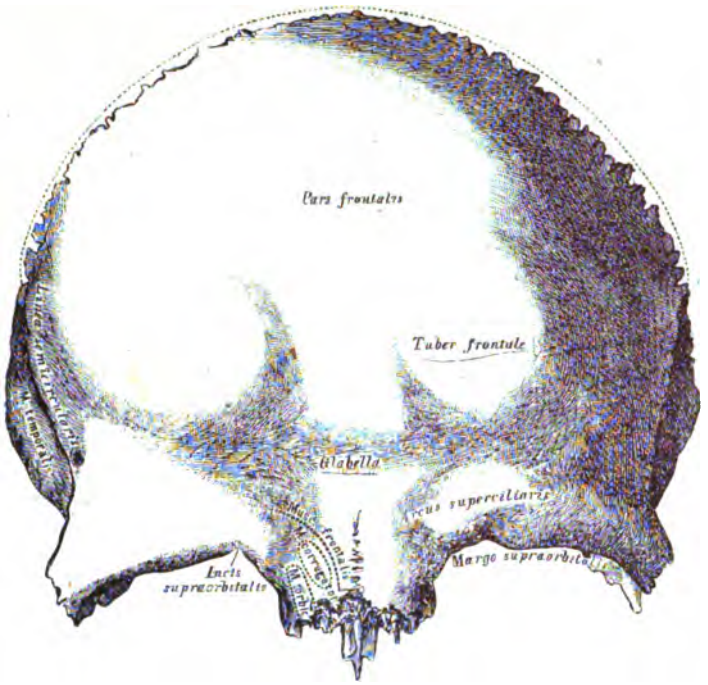

Fig. 369. Z Atlasu Hertzwanna.

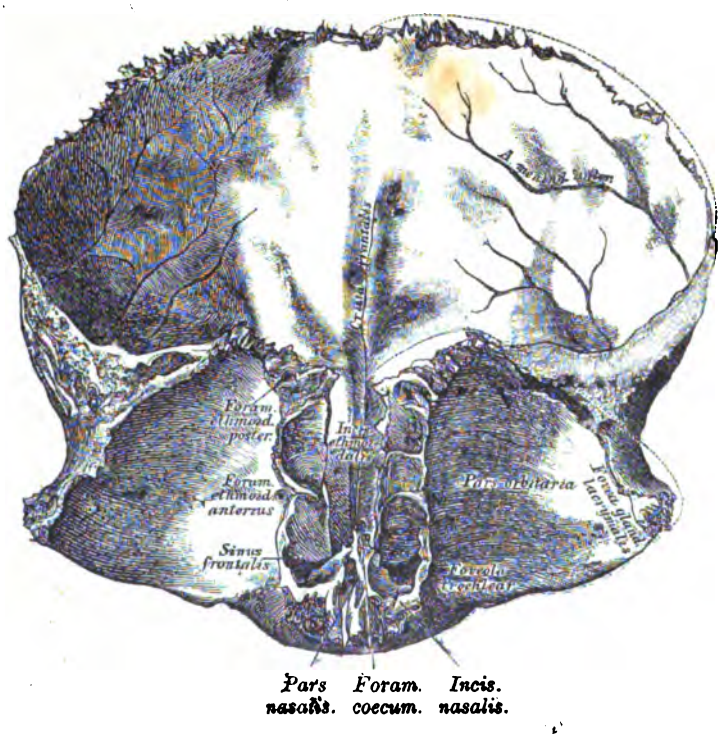

Fig. 370. Kość czołowa od strony wewnętrznej (Z atlasu Hertzmana).

zgu. Na powierzchni zewnętrznej widzimy po bokach 2 okrągłe wzniesienia, t. zw. guzy czołowe (*tubera frontalia*), pod któremi, na samym prawie dolnym brzegu kości, znajdujemy drugie dwa wzniesienia formy podługowatej, t. zw. łuki brwiowe (*arcus superciliares*). Rozwój i wybitność łuków brwiowych zależą w zupełności od rozwoju zatok czołowych, dla tego też są one daleko mniej rozwinięte u dzieci, niż u osobników dojrzałych. Pomiędzy łukami brwiowemi w linii środkowej zewnętrzna powierzchnia części czołowej jest zupełnie gładka, bez żadnych wzniesień, stąd gładyszką (*glabella*) nazwana. Poniżej łuków brwiowych odróżniamy górne brzegi oczodołowe (*margines supraorbitales*) z wcięciem albo dziurką nadoczodołową (*incisura s. foramen vel foramen supraorbitale*). Od brzegów nadoczodołowych na zewnątrz i w dół sterczą wyrostki licowe (*procesus zygomatici*), służące do połączenia z kośćmi licowemi. Powierzchnia wewnętrzna jest wklęsła, ma liczne zagłębienia, odpowiednio do zwojów mózgu i naczyń opon mózgowych, pośrodku przedzielona jest wystającym grzebieniem (t. zw. *crista frontalis interna*), który służy do przeczepienia sierpu oponowego, t. j. tej części opony twardej mózgu, która mieści się pomiędzy dwiema półkulami (ob. rysunki).

Części oczodołowe (*partes orbitales*) stanowią sklepienie oczodołów; część nosowa leży pomiędzy poprzedniemi, ma na dolnym brzegu kolec nosowy (*spina nasalis*) dla połączenia z kośćmi nosowemi. Jeżeli przeprowadzimy na czaszce linię od przewodu słuchowego zewnętrznego przez dno jamy nosowej i od końca tej drugą —do najwypuklejszego punktu na środkowej linii czoła, to otrzymamy kąt, kątem Campera zwany; wielkość kąta tego u Europejczyków waha się pomiędzy 80 i 85°, u ras zaś niższych około 80°, u małp człekokształtnych kąt ten jest znacznie mniejszy (od 42° orangutang, do 67° szympans). Stosownie do wielkości tego kąta, czoło ma więcej lub mniej prostopadły kierunek (czoło płaskie lub wypukłe). W posągach starogreckich kąt ten przechodzi nawet 90°, nie należy jednak sądzić, aby u Greków starożytnych takie stosunki anatomiczne czoła w rzeczywistości zachodziły. Artyści ówcześni, rzeźbiąc figury bóstw i bohaterów, poświęcali tu ścisłość ana-

Digitized by Google

tomiczną, aby przez to odstępstwo wydatnić nadludzki charakter przedstawianych przez nich postaci. (Podręczniki anatomii: Natansona, Gegenbaura i inne, także J. Kollmanna „Plastische Anatomie"). Dz.

Czongrad, ob. Csongrad.

Czop Maciej, pisarz i uczony słoweński (* 1797 w Żyrownicy w Krainie—† r. 1835 w Lublanie). Odznaczał się ogromnemi zdolnościami, był profesorem w Rjece, we Lwowie i w Lublanie, i nauczył się 19 języków; 13-a mówił i pisał biegle. W Lublanie zajmował także stanowisko bibliotekarza. Budził wielkie nadzieje, ale przedwczesna śmierć (utonął w rzece Sawie) nie dopuściła do ich spełnienia. Główną zasługą jego jest utorowanie drogi nowej pisowni, którą ostatecznie zaprowadził Jan Bleiweis (ob.) r. 1840. Gdy toczył się spór ortograficzny pomiędzy Dainkiem i Metelką, Czop wystąpił r. 1833 z dziełkiem w kwestyi pisowni p. t. „Abecedna vojska", w którem zbijał pomysły Metelki, stawiąc wyżej starą pisownię Bohoricza (ob.). Napisał historyę literatury słoweńskiej, ale ta nie wyszła drukiem, tylko z rękopismu korzystał Szafarzyk w drugiem wydaniu swej „Geschichte der südslavischen Literatur" (Praga 1864). Popierał każde przedsięwzięcie narodowe i był współpracownikiem rozmaitych pism słoweńskich. Pamięć Czopa uczcił poeta Preszern pięknym epigramatem. B. Gr.

Czop (*Aspro* Zingel, Cuv.) Ryba cierniopłetwa (*Acanthopterygi*), do rodziny okuniowatych (*Percoidae*) należąca. Posiada na grzbiecie dwie płetwy wyraźnie rozdzielone, ciernie w przodowej równoboczne; zęby ma drobne; pokrywa skrzelowa w tylnym kącie w kolec wycięta. Ciało ma podłużne, na przodzie przygłaszczone, w ogonie bardzo zeszczuplone, nos mocno naprzód nad ustami wystaje, głowa prawie cała i pokrywy skrzelowe łuskami pokryte; na piersiach i brzuchu pole mniej lub więcej obszerne, nagie. Na bokach ciała cztery szerokie pręgi ciemne, ukośnie ku przodowi zbiegające, niekiedy rozmazane. W płetwie grzbietowej promieni ciernistych 14. Dorasta 30—40 cm. długości i około 1 klg. wagi. Dotąd ryba ta znana tylko z Dniestru i z rzek do dolnego Dunaju wpadających. A. S.

Czop czyli szpunt nazywa się drewniany kołek, grubością zastosowany do szerokości otworu w beczce, który ma zatykać. Odpowiednie jego wyrobienie nie jest rzeczą tak prostą, jakby się to na pozór zdawać mogło. Wyrobiony ze świeżego drzewa, w kierunku podłużnym włókien, i wystawiony na działanie promieni słońca, po zatknięciu nim beczki ze spirytusem natychmiast pokrywa się pianą parującego alkoholu, co ze względu na „schnięcie" spirytusu, narażające właściciela na znaczne straty z powodu opodatkowania zniklej ilości, jest rzeczą nader ważną. Dobry zatem cz. powinien być owalny, a dłuższa oś jego ma być prostopadłą do kierunku włókien, wtedy tylko bowiem szpunt może należycie się ścisnąć i szczelnie zatknąć beczkę; dla zupełniejszego uszczelnienia dobrze jest cz., przed zatknięciem nim beczki, zamoczyć w parafinie. Próbując cz., trzeba jeden jego koniec zwilżyć śliną, a w drugi silnie dmuchać. Jeśli na przeciwnym końcu ukażą się pęcherzyki, będzie to oznaką, że cz. jest zły i przepuszcza ciecze. Cz-mi nazywamy także końce wałów w machinach, oparte w łożyskach lub w panewkach. St. Rew.

Czop w ciesielstwie, końcowa część sztuki drzewa, zarznięta, ścieńczona i stosownie do potrzeby obrobiona, która się wpuszcza w wydrążenie, zrobione w drugiej sztuce, zwane gniazdem. Liczne są odmiany Cz-a, a mianowicie: Cz. prosty, łączący sztukę pionową z pionową;—czop zbarczony, gdy połączenie sztuk wypada w ich końcach; Cz. skrajny, gdy sztuki pionowej, dla jakiej przeszkody, nie można całą jej grubością podstawić pod poziomą; — Cz. ukośny, zasadzony przy łączeniu krokwi z belką; — Cz. wtłoczny, gdy dwie sztuki drzewa, poprzednio już z sobą połączone, potrzeba związać jeszcze piętnarem;— Cz. z odsadzką, używany do wiązania sztuk z sobą poziomo leżących, jak między przejmą a belką;—Cz. krzyżowy, łączy sztorcem dwie sztuki drzewa pionowo stać mające, tak, iż jedna staje się przedłużeniem drugiej. E. W.

Czop w mechanice, część maszyny, oparta na podporze, służy do ruchu obrotowego; dla tego i kształt posiada ciał obrotowych t. j. walcowy, stożkowy i kulisty. Mieści się zwykle w łożyskach lub panewkach. Rozróżniamy dwa zasadnicze rodzaje: 1) osiowe, 2) stopowe. Przy czopach osiowych ciśnienie działa prostopadle do osi czopa, przy czopach zaś stopowych w kierunku osi czopa. W obu wypadkach może być czop na końcu osi, i wtedy nazywa się końcowym; jeżeli się znajduje w środku osi, nazywa się środkowym i jest narażony na skręcenie. Zwykle czopy osiowe są w położeniu leżącem, wyjątkowo w pionowem, jak u żórawia. Czopy w położeniu leżącem nie zawsze są osiowe, np. u śrubowca czopy są stopowe. Przy czopach osiowych rozdziela się ciśnienie na panewki nie jednostajnie, tak, że w każdym punkcie obwodu pewnego przekroju ciśnienie jest inne. Przy czopach zaś stopowych rozdziela się na całą podstawę jednostajnie. E. W.

Czopek, wałek stożkowy, zatyczka z drzewa do zatykania dziury okrągłej; kołek drewniany, szpunt do zatkania otworu w beczce, kadzi i t. d. E. W.

Czopek—suppositorium. Tak nazywa się pewna forma miejscowego zastosowania lekarstw, gdy te miesza się z jakąś substancyą, twardą przy pokojowej temperaturze, rozpuszczającą się jednak przy ciepłocie ciała po wprowadzeniu do jamy (pochwa lub kiszka prosta), na którą podziałać chcemy. Czopki stosuje się przy chorobach pochwy, macicy, pęcherza i kiszki prostej; w pewnych przypadkach lekarstwa w formie czopków stosujemy i w celach działania ogólnego. Dla łatwiejszego wprowadzenia, czopki mają formę stożkowatą; jako masy do zarabiania ich używa się najczęściej masła kakaowego, rzadziej żelatyny lub in. ciał. Dz.

Czopek — języczek, ob. Podniebienie.

Czopowe, tak się zwał w dawnej Polsce podatek, pobierany od piwa, miodów, gorzałek i win,

Digitized by Google

a więc jeden z gatunków Akcyzy (ob. t. I str. 424). Chociaż z Włoch rozszerzył się na Europę środkową już w XIII w., nie był podobno znany w Polsce Piastowskiej i ukazuje się może po raz pierwszy za Kazimierza Jagiellończyka pod nazwą „cyza", kiedy go uchwalono w 1479 r. ze wszystkich miast królewskich, duchownych i szlacheckich, na opłacenie rot najemnych po wojnie z mistrzem krzyżackim Tiefenem (P a w i ń s k i: „Sejmiki Ziemskie" Warsz. 1895 str. 142). Zygmunt I zwolnił browary szlacheckie, produkujące na domowy użytek, od płacenia „contributionem dictam czopowe" w r. 1511 („Vol. Leg." I, fol. 376 tit. Nobiles Regni). Więc ten podatek był w owym czasie już ustalony i rozpowszechniony. Z uniwersałów poborowych Zygmunta Augusta i Stefana Batorego widać, że się rozciągał nie tylko na miasta, ale i na ludność wiejską. Nazwa, uformowana od czopa, którym zatykano beczkę lub kufę po napełnieniu trunkiem, a który należało wyjąć lub wyświdrować przed rozlewaniem do mniejszych naczyń np. garnców, wskazuje, że pierwotnie Cz. płacone było przez szynkarzy. Jakoż uniwersał poborowy z r. 1613 (V. L. III f. 225) stanowi, że nawet szlachta i starostowie, którzy w miastach królewskich i duchownych domy mają, piwa w nich na wyszynk warzą, płacić Cz. powinni. Ale z czasem pobierać zaczęto i od każdego waru, i od słodu (w Prusiech), i od garnców lub kotłów gorzałczanych, i od przywożonych z za granicy piw, „od każdej beczki mniejszej, których nie mają z wozów zstawiać pod utraceniem, aż pierwej od nich odczopują" (1573, v. L. II f. 850, 851). Nadto szynkarz, biorąc beczkę już opłaconą, musiał z osobna płacić po pieniądzu czyli denarze od grosza, a zatem $^1/_{18}$ ceny czyli $5^5/_9$ %; czasem stopę tę podwajano. Gdy sejm uchwalił podatki i pobory, wyznaczał też zwykle poborcę ze szlachty na każde województwo, a ten, objeżdżając miasta i miasteczka, stanowił w każdem z nich czopownika, który wybierał Cz. za kwitami i co kwartał powinien był oddawać wybrane pieniądze poborcy; w wielkich miastach czynność tę wykonywali burmistrze lub rajcowie; po wsiach płacili bezpośrednio karczmarze pod dozorem starostów lub raczej urzędników starosty. Poborca oddawał wszystkie podatki i pobory razem podskarbiemu koronnemu. Ale Cz. bywało też puszczane w arendę; w takim razie administrator przejmował atrybucye poborcy. Obliczanie i kwitowanie z odbioru całkowitej należności odbywało się na podstawie kwitów szczegółowych. W r. 1629 Cz. rozciągniętem zostało na wina, które do owego czasu podlegały tylko opłacie składnego, a więc Węgrzyn miał płacić po 2 złt. od każdego półkufka zaraz, gdy wino do piwnicy spuści; od win zaś, które morzem przychodzą, francuskich, włoskich, hiszpańskich, piniołów i innych od każdej baryły składnego po gr. 24, z osobna Cz-go drugie tyle; od każdej kufy małmazyi, muszkateli, basztardu alikantu, kanaru, petersymentu, soku po złt. 5, a drugie złt. 5 kto kupi na szynk; od komagi albo pipy win pomienionych składnego winnego i Cz-go po złt. 8; od każdego wiadra wina morawskiego i ryńskiego po gr. 15, endeburskiego i świętojurskiego po gr. 20; od każdego drelinku wina gubińskiego, krosieńskiego et id genus po gr. 16 składnego, tylo drugie Cz-go. Od każdej beczki miodu nierozsyconego przasnego do czwartego grosza po złot. 1, a od borówki miodu po gr. 15; od beczki miodu rozsyconego pitego, w którejby 3 baryły były, od każdej po gr. 12; od miodów starych sowito od beczki po gr. 24, a od baryły albo półbeczki gr. 12; od trójniku, kiestrzanku i malinniku tak, jako od starego miodu do czwartego grosza każdy płacić powinien i t. d. (V. L. III f. 634). W miastach stołecznych kontrolę nad poborem rzetelnym Cz-go wykonywali nie tylko urzędnicy skarbowi, wojewódzcy i miejscy, ale czasem też marszałek wielki, jako naczelnik policyi w rezydencyi król. Tak, w m. Starej Warszawie w 1650 „JW. sławnej pamięci Imp. Jerzy na Wiśniczu i Jarosławiu Lubomirski", celem wykonywania ścisłego taksy, postanowił, że urzędy marszałkowski i miejski powinne będą schodzić do piwnic i, otaksowawszy wina, opieczętować beczki, a wtedy dopiero wolno będzie winiarzom sprzedawać na garnce (Prothocollon Taxarum O. CC. A. V. annorum 1669 ad 1680). Przy urządzeniu systematu podatkowego na sejmie delegacyjnym 1773 — 1775 r. i po zawarciu traktatów handlowych, do budżetu koronnego wprowadzono „Cz. krajowe", „Cz. od likworów zagranicznych" i „Składne winne", a w W. ks. Lit.: „Cz. 10 grosza" wiejskie z karczem i szynków oraz „Cz. miejskie" w Wilnie, Kownie, Mińsku, Nowogródku, Wiłkomiersu, Połocku. Produkcyjność tych wszystkich rodzajów Cz-go nie dosięgła 17% ogólnej summy przychodów nawet w maksymalnem dwuleciu 1786—1788.—(Korzon „Wewn. dzieje Polski za St. Aug." t. III tab. 169, 171, 186), zwykle zaś była mniejszą od dziesiątej części, czyli 10%. T. K.

Czopowski, malarz, uczeń Smuglewicza, malował z talentem al fresco obrazy architektoniczne i widoki. Zginął 4 listop. 1794 r. na Pradze.

Czorlu, miasto w tureckim wilajecie Adryanopolskim, sandżaku Rodosto (Tekirdagh), nad rzeką t. im. (systemat Marycy), i przy drodze żelaznej Konstantynopol - Białogród, w okolicy, świadczącej o energicznej niegdyś działalności wulkanicznej, około 6 000 m-ców. Olbrzymie masy bazaltowe należą do rzędu młodszych skał wybuchowych i dostarczają wybornego materyału budowlanego. Aud. S.

Czorna, C r n a, C z r n a, (Czarna), tureckie K a r a - s u, 1). Cz. rzeka w Turcyi Europejskiej, w starożytności N e s t u s, M e s t a, wypływa na południowych stokach wyniosłości Rodope z węzła górskiego Muss-Alla w Macedonii, dziką i urwistą doliną kieruje się ku południowi, poniżej Bannicy wydobywa się na krótko na niewielką równinę, poczem skręca ku południowi i znowu toczy swe wody wśród górzystych okolic Bozdaghu i Kusslardaghu; niedaleko ujścia rozlewa się po nadbrzeżnej, bagnistej nizinie m. Egiejskiego i wprost wyspy Thasos kończy swój bieg, około 200 km. wynoszący. Dopływy liczne, ale nieznaczne, najważniejsze: Bystrzyca i Dospad-Dere z lewej strony. Cz. ma dość znaczny zapas wody, ale nie-

Digitized by Google

stały i, dla ciągłych prądowin, do żeglugi niezdatny. 2) Cz. prawy dopływ Wardaru w Macedonii, w starożytności znany pod nazwą Erygonu, wypływa z wyniosłości Baba-Planina, na południowym stoku szczytu Buszewa-Czesma, po krótkim biegu górskim rozlewa się szeroko na bagnistej równinie Pelagonii, poczem wspaniałą linią spiralną okrąża łańcuch Selcy-Planiny i dotychczasowy bieg swój południowy zmienia gwałtownie na północny, wciska się znowu w wąską dolinę górską i poniżej Rosomanu wpada do Wardaru, ubiegłszy 185 km. Z dopływów znaczniejszych są: Blato i Rajec z lewej, a Mamoryca, Semnica i Sakułowa z prawej strony. Do żeglugi niezdatna. Ad. S.

Czorneberg, herb polski. Na tarczy w polu czerwonem troje żelaznych wideł, tworzących trójkąt i połączonych z sobą widliskami, tak, że dwoje wideł zębami zwróconych jest ku górze, a jedne prostopadle ku dołowi. W koronie szlacheckiej nad hełmem dwoje wideł, w prawo i lewo pochylonych. Herb ten pochodzi ze Szląska i jest prawdopodobnie odmianą czeskiego, a względnie polskiego, herbu, Bohusz, pieczętują się zaś nim Czornebergowie z Galowic. — (Paprocki, Niesiecki, Borkowski), W. K. Z

Fig. 371. Czorneberg (herb).

Czorsztyn, gmina i obszar dworski w powiecie Nowotarskim w Galicyi, na granicy Węgier, na lewym brzegu Dunajca, wprost położonej na prawym brzegu Niedzicy (madj. Nedeczwar), 213 m-ców (1890), z których 176 katol., reszta żydzi. Sławę swą i nazwę zawdzięcza ta osada zamkowi, który był świadkiem wielu dziejowych zdarzeń. O jego założeniu nic pewnego nie wiadomo, zdaje się jednak rzeczą niewątpliwą, że jest niemieckiego pochodzenia, jak to zresztą wskazuje sama nazwa (Thorstein? Schornstein? Zornstein?), tak tej osady, jak i sąsiednich (Grywałd, Falsztyn, Frydman). Stał ten zamek na górze, 589 m. nad p. m., a 100 m. nad poziomem Dunajca wzniesionej, z różowego ammonitu zbudowanej, stromej od południa, a łagodnej od wschodu i zachodu. Po przeciwległej stronie rzeki miał swój odpowiednik w zamku Niedzickim i tym sposobem dwie te warownie były kluczem doliny Dunajca, który tu wrzyna się w pasmo Pienin, żłobi w niem głęboki wyłom i dopiero na równinie obu Sączów systemat górski chwilowo opuszcza. Droga, która w tych okolicach wiodła z Węgier do Polski, rozdziela się tu na dwie części: do Nowego Targu i do Sącza; nad obiema panowały dwa zamki warowne i tem objaśnia się ich znaczenie. Lecz zamek Czorsztyński, jako dogodniej, bo przy samem rozwidleniu dróg, położony, był ważniejszy i pokaźniejszą odegrał rolę. Najdawniejsza wzmianka o Cz-e sięga XIII wieku, gdy Bolesław Wstydliwy, chroniąc się przed Tatarami, przebywał w zamku tutejszym z żoną i matką 1241 r. Tu odszukał go wojewoda krakowski, Klimunt, i sprowadził do Krakowa; z zamku też czorsztyńskiego datował Bolesław żonie swej Kunegundzie 1257 r. zapis ziemi sądeckiej, w nagrodę utraty posagu, obróconego na obronę kraju. W r. 1246 posiadaczem zamku był niejaki Wydźga, szlachcic krakowski, herbu Janina, który wstąpił później do zakonu Krzyżaków i w nim żywota dokonał; ten wydobywał złoto w górach pobliskich, a umierając pozostawił niejakie wskazówki o kopalniach w górach sądeckich, które Długosz w „Liber beneficiorum" zamieścił. Kazimierz W. trzykrotnie przejeżdżał przez Cz., a mianowicie w 1335 r., udając się na zjazd do Wyszehradu, gdzie zrzekł się Szląska, w 1339 r. również w podróży do Wyszehradu dla ustanowienia następcy po sobie w osobie Ludwika węgierskiego, i w r. 1369, gdy jechał do Budzynia, dla zawarcia z tymże Ludwikiem przymierza przeciw Karolowi ces. Niemieckiemu. W liczbie zamków, przez Kazimierza W. umocnionych, wymieniony jest i Cz. Przez Cz. przejeżdżali, dla objęcia tronu polskiego, Ludwik węgierski 1370 r. i Jadwiga w 1384 r. Na schyłku XIV w. Cz. znajduje się w posiadaniu Zawiszy Czarnego, starosty spiskiego. Za jego czasów roku 1400 Grot Słupecki h. Rawicz i Jan Rogala, kasztelan włocławski, wywołani z kraju za zabicie Jana Ossolińskiego, kasztelana wiślickiego, opanowali Cz. i po całej okolicy szerzyli rozboje. Władysław Jagiełło wysłał 1402 r. wojsko, które Cz. zdobyło; Słupecki uszedł, a Rogala pojmany i wtrącony do więzienia, został uwolniony dopiero za przyczyną Zawiszy. Władysław Jagiełło często odwiedzał Cz., udając się na zjazd z Cesarzem niem. i królem węg. Zygmuntem, który tajemnie wspierał Krzyżaków; w celu ostatecznych narad zjechali się panowie węgierscy i polscy w Cz-e w 1423 r.; przybył też i Jagiełło i stąd wszyscy udali się do Kieżmarku, gdzie traktat przyjaźni podpisano. W 1424 roku tenże cesarz przejeżdżał przez Cz. na koronacyę królowej Zofii do Krakowa. W r. 1433 oddział husytów, idący pod dowództwem Biedrzyka ze Szląska, napadł Cz. i udał się stąd na Kieżmark, który zdobył i spalił. Po odejściu husytów niektóre z ich band pozostały, zamierzając napadać z tych okolic na Polskę i Węgry, lecz je wysłany przez Jagiełłę oddział rozbił i rozproszył. Władysław Warneńczyk, jadąc w r. 1440 dla objęcia tronu węgierskiego, pożegnał się w Cz-e z matką Zofią i bratem Kazimierzem, na zawsze, bo już więcej nie wrócił. Podczas wojen kozackich niejaki Szymon Bzowski, naturalny syn Władysława IV, przybierając nazwiska Aleksandra Napierskiego i Aleksandra Kostki ze Sternberga i mianując się pułkownikiem królewskim, począł z dobranymi towarzyszami burzyć górali okolicznych przeciw Polsce a za Chmielnickim i zajął Cz. 1651 r. Był wtedy starostą tutejszym Jerzy Platemberg, który właśnie w tym czasie brał udział w bitwie pod Beresteczkiem. Wkrótce atoli wojsko biskupa krakowskiego, Piotra Gembickiego, obległo Cz., zdobyło go i pochwyciło Napierskiego, który, zawieziony do Krakowa, dał tam gardło wraz z dwoma wspólnikami. Jan Kazimierz, uchodząc

Digitized by Google

przed zwycięskim Karolem Gustawem, schronił się do zamku Cz-skiego, gdzie go oczekiwał Jerzy Lubomirski, marszałek w. k., i namawiał króla, aby nie wyjeżdżał z Polski, lecz zamieszkał na Spiżu w zamku Lubowelskim; Jan Kazimierz rady tej nie przyjął i udał się do Głogowy na Szląsku. Po wstąpieniu na tron Augusta II, gdy wszczęły się w kraju zamieszki (Leszczyński), Cz. z okolicą ucierpiał wiele od wojsk polskich i obcych; najwięcej dały się we znaki wojska rossyjskie, sprowadzone w te strony przez Teodora Lubomirskiego, wojewodę krakowskiego i starostę spiskiego, który był stronnikiem Augusta. Łupiestwa, rabunek i kontrybucye były wtedy na porządku dziennym. Konfederaci barscy, uchodząc przed pogonią 1769 r., szukali w Cz-e schronienia i oparcia w tutejszym staje.—Źródła tyczące się Cz-a i starostwa Cz-go są liczne; wymienia je pod artyk. Cz. w „Słowniku geograf.“ Bron. Gustawicz, który obszernie i gruntownie dzieje Czorsztyńszczyzny badał. Aud. S.

Czorsztyńskie starostwo, w województwie Krakowskiem, powiecie Sądeckim. Należało do niego miasteczko Krościenko, wsie: Czorsztyn, Szczawnice wyższe i niższe, Tylmanowa, Ligaszowa, Kłodnie, Ochotnica, Maniowy, Huba, Sromowce wyższe i niższe, Kluszkowce, Hałuszowa, Krośnica, Mizerna, Tylka, Grywałt i Podzamczanie. Według lustracyi z r. 1765 płaciło kwarty złp. 7 195 gr. 12; za przywilejem z 22 grudnia r. 1762 było w posiadaniu Józefa Potockiego. Zajęte w r. 1819 przez rząd austryacki, rozprzedane zostało częściowo. W. S.

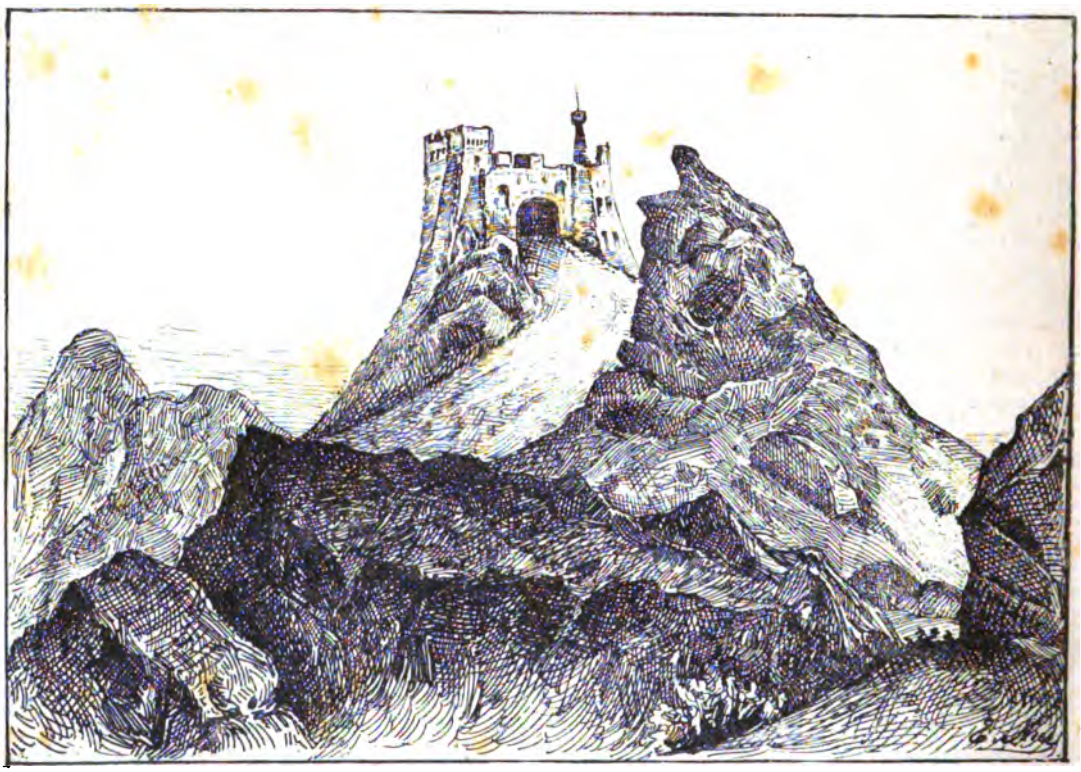

Fig. 372. Ruiny zamku w Czorsztynie.

zamku, który wówczas, lubo obszerny, był już mocno zaniedbany i coraz bardziej do upadku się chylił. W r. 1790 piorun spalił dach i przyśpieszył ruinę; wieśniacy Cz-scy burzyli pokryjomu mury i dziś prócz basst oraz sklepionych podziemi prawie nic z dawnego zamku nie pozostało. Z wyniosłości, na której leżą dziś zwaliska, rozciąga się wspaniały i daleki krajobraz na stronę węgierską oraz na część Pienin i okolicę Nowotarską. O utworzeniu starostwa Cz-go niema pewnych danych: po raz pierwszy o staroście Cz-im, Jakóbie Obulcu, h. Odrowąż, wspominają dzieje pod r. 1462; ostatnim był Józef Potocki, kasztelan lwowski, poczem rząd austryacki objął zamek i w 1819 r. odprzedał go Drohojowskim, w których ręku do dziś dnia pozo-

Czortków, miasto powiatowe w Galicyi wschodniej na obu brzegach Seretu (lewy dopływ Dniestru), w położeniu malowniczem, posiada, łącznie z osadą Olszyna oraz z przedmieściami Słobódka Szlachecka i Kadłubiska (Krysa, Łysagóra), 483 domy, przeważnie drewniane, i 4 531 m-ców (1890), w tej liczbie 817 katolików, 520 unitów, 3 106 żydów, 92 innych wyznań; a pod względem narowości 3 490 Polaków, 556 Rusinów, 410 Niemców. Czortków jest siedzibą władz powiatowych i rady powiatowej, posiada parafię rzymsko-katolickiego i grecko-katolickiego obrządku, szkołę ludową, pocztę, telegraf i stacyę drogi żelaznej Stanisławów-Husiatyn i jest nadto siedliskiem okręgu szkolnego dla powiatów Cz-skiego i Bu-

Digitized by Google

czackiego, sądu powiatowego, urzędu podatkowego i komissyi powiatowej dla regulacyi podatku gruntowego. Rz. katolicką parafię fundował Stanisław Golski, wojewoda ruski 1610, który założył także klasztor oo. dominikanów, istniejący po dziś dzień; murowany kościół pod wezw. św. Stanisława pochodzi z 1731. Z zakładów przemysłowych istnieje młyn wodny, oraz na Wygnance (st. dr. żel.) fabryka machin rolniczych i fabryka rumu i likierów. —Cz. należał dawniej do ziemi Halickiej w województwie Ruskiem. Przywilejem, danym w Wilnie w r. 1532, Zygmunt I pozwolił Jerzemu Czartkowskiemu przeistoczyć dziedziczną wieś Czartkowicze na miasto i nadał je prawem magdeburskiem. —Stanisław Golski, wojewoda ruski, wyjednał jarmarki dla miasta w 1604 r. — Powiat Cz-ski w Galicyi wschodniej, w lewem dorzeczu Dniestru, otoczony powiatami Husiatyńskim, Borszczowskim, Zaleszczyckim, Buczackim i Trębowelskim, ma 694.21 km. □. Powierzchnia kraju tego jest częścią wyżyny Podolskiej, głębokiemi, malowniczemi jarami Dżurynia, Seretu i Niesławy, oraz ich dopływów, wyżłobionej i gdzieniegdzie falisto ukształtowanej.—Klimat ciepły; grunt, złożony z lössu, bardzo żyzny, wydaje pszenicę, kukurydzę, tytoń oraz wszelkie rodzaje zbóż i traw pastewnych.—Administracyjnie składa się powiat z jednego miasta (Czortków), dwóch miasteczek (Jagielnica i Ułaszkowce), 41 gmin wiejskich, 42 obszarów dworskich. W 31 grudnia 1890 r. było w powiecie 10 640 domów i 64 741 m-ców (82 na 1 km. □); w tej liczbie 32 156 mężczyzn i 32 585 kobiet; 15 939 katolików, 39 918 unitów, 8 567 żydów, 317 innych wyznań. — Polaków liczono 15 755, Rusinów 44 812, Niemców 3 903, innych narodowości 5; analfabetów 80.79% mężczyzn i 90.34% kobiet. — Do rady państwa wybiera m. Czortków, wspólnie z gminami wiejskiemi powiatów admin. Buczacz i Czortków, jednego posła; do sejmu krajowego, wspólnie z gminami powiatów sądowych Cz., Budzanów i Jazłowiec, także jednego posła; zaś obszary dworskie do rady państwa wybierają, wspólnie z powiatami administracyjnemi: Cz., Zaleszczyki, Borszczów i Husiatyn, jednego posła; do sejmu z tychże samych powiatów trzech posłów.—Sąd powiatowy jest w tym powiecie tylko jeden z siedzibą w Cz-ie, należący do sądu obwodowego w Tarnopolu. Probostw katolickich 4, unickich 25, jedne i drugie należą do arcybiskupstwa lwowskiego właściwego obrządku. — Szkół średnich niema; ludowe w ilości prawie odpowiedniej potrzebom.—Większych zakładów przemysłowych powiat nie posiada, prócz rządowej fabryki tytoniu w Jagielnicy i kilku mniejszych zakładów w Wygnance pod Cz-em. — Handel bez znaczenia, jedne tylko jarmarki na konie i bydło w Ułaszkowcach zasługują na wzmiankę. And. S.

Czosnaczek lekarski, *Alliaria officinalis, Erysimum alliaria*, rośl. z rodz. Krzyżowych, odznacza się mocnym czosnkowym zapachem. Liście ma pojedyńcze, najniższe nerkowate, wyższe sercowate; kwiaty białe, niewielkie. Wyrasta w miejscach cienistych i wilgotnych, w gajach i zaroślach.

Czosnek, *Allium*, roślina z rodziny Liliowatych. Gatunki hodowane na użytek kuchenny są: Cebula, *A. cepa* (ob.), znana w licznych odmianach, z których C. egipska szczególne ma zalety, jako wydająca produkt wielki, biały, mięsisty, smaku słodkawego. Cz. ogrodowy, *A. sativum*, z cebulą złożoną, białą, ulubiony przysmak mieszkańców południa, bez którego prawie żadna ich potrawa obyć się nie może. Cz. zażyty w małych dawkach pobudza trawienie i z tego powodu używa się, jako przyprawa korzenna; zadany w postaci odwaru w lawatywie, wygubia w organiźmie wnętrzniaki, szczególniej glistnice. Cz. rokambuł *A. scorodoprasum*, w smaku łagodniejszy; wyrasta dziko w połud. i środ. Europie, tudzież na Podolu. Por, *A. porum*, z cebulą białą, pojedyńczą, odznaczający się liściem długim, płaskim i szerokim. Szczypiorek *A. schoenoprasum*, zwany niekiedy Tatareczką lub Trybulką, rosnący kępiasto, o liściach szydłowatych, kwiatach sino-czerwonych lub cielistych. Szalotka *A. ascalonicum*, sprowadzona podczas wojen krzyżowych z okolic miasta Askalonu; z postaci do szczypiorku podobna, o kwiatach drobniejszych, błękitnych; w naszym klimacie dość rzadko się ukazuje.

Czosnku ogrodowego (*Allium sativum*) uprawa udaje się bardzo łatwo, byleby mu tylko dano odpowiednią ziemię, a mianowicie piaszczysto-gliniastą, położoną w wystawie ciepłej, niezacienioną, tak, żeby słońce mogło ją ogrzewać przez dzień cały. Świeżego nawozu czosnek nie znosi, przeto najlepiej jest przeznaczyć pod jego uprawę ziemię, na parę lat przedtem doprawioną. W razie konieczności umierzwienia ziemi pod Cz. najwłaściwiej wykonać to na jesień, biorąc nawóz zupełnie przetrawiony, np. ze starych inspektów, lub pochodzący z kumpostu. Na wiosnę, w marcu, a co najpóźniej, w kwietniu, ziemię przekopujemy, urządzamy zagony dwułokciowej szerokości, na których wykreślamy pięć linij sznurem, równo od siebie oddalonych, i na tych liniach co 5—6 cali sadzimy. Wiadomo, że Cz. składa się z cebuli, dzielącej się na kilka osobnych części, pospolicie zwanych ząbkami, otóż owe ząbki sadzimy podług powyżej wskazanych odległości, głęboko na 1—2 cali, stosownie do pulchności ziemi. Im ta jest lżejszą, tem płyciej ząbki będziemy sadzili, w każdym jednak razie powinny być one przykryte co najmniej calową warstwą ziemi. Cała hodowla letnia ogranicza się tylko do utrzymania ziemi w porządku, a zatem w miarę potrzeby wyrywa się chwasty i powierzchnię zagonów motykuje o tyle ostrożnie, ażeby nie kaleczyć rozrastających się cebul. Około końca sierpnia rośliny dochodzą do pełnego rozwoju, zaczynają żółknąć i schnąć, wtedy wykopujemy całe rośliny, otrząsamy z ziemi i przesuszamy jak najdokładniej na słońcu. Wysuszone, wiąże się luźno i przez zimę przechowuje do użytku, w miejscu suchem i zabezpieczonem od mrozu. W kraju naszym hodowla Cz-u jest słabo rozwinięta, co głównie temu przypisać należy, że, jako przyprawa, odznaczająca się sobie właściwym, ostrym sma-

Digitized by Google

kiem i zapachem, małą liczbę znajduje zwolenników. Józef K.

Czosnowski Stanisław († 1720), herbu Kolumna, kasztelan warszawski. W r. 1697, będąc stolnikiem warszawskim, podpisał elekcyę Augusta II; w 1699 i 1703 był komisarzem do rozgraniczenia województw: mazowieckiego i podlaskiego z księstwem pruskiem; w r. 1710 zasiadał w trybunale skarbowym radomskim. Ożeniony z Anną Szczawińską, powtórnie z Łuszczewską, roli wybitnej nie odegrał. — (Bartoszewicz w „Enc. Org." t. VI, 582). W. S.

Czrez, ob. Cherso.

Czresplenianie, ob. Czerespienianie.

Czterdziestnica, dawna nazwa Adwentu.

Czterdziestodniowy post, ob. Post.

Czterdziestogodzinne nabożeństwo (*oratio quadraginta horarum*), przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu, tak się nazywa ze względu trwania swego przez 40 godzin. Zaprowadzenie tego nabożeństwa jedni przyznają ojcu Józefowi, kapucynowi medyolańskiemu, który r. 1556 na cześć Zbawiciela, 40 godzin przebywającego w grobie, tyleż godzin modlitwę odprawiał; Pius zaś IV (const. *Divina disponente clementia*) początek jego przypisuje bractwu od dobrej śmierci, potwierdzonemu już r. 1560 od Piusa II, które, dla uczczenia pamiątki czterdziestodniowego postu Chrystusa Pana, przez godzin 40 modły odbywało. Cokolwiekbądź, to pewna, że do rozpowszechnienia 40-godzinnego nabożeństwa św. Karol Boromeusz, arcybiskup medyolański, pierwszy dał przykład. Chcąc on lud swej dyecezyi odwieść od zabaw zmysłowych, jakim się w dniach zapustnych namiętnie oddawał, z zapomnieniem o Bogu i obowiązkach chrześciańskich, ustanowił modły publiczne z wystawieniem Najśw. Sakramentu, wtedy trzydziestogodzinnemi zwane. Za tym przykładem poszło wielu b-pów, a nawet najwyżsi pasterze. Tak Klemens VIII w Rzymie (gdzie upowszechnił je św. Filip Nereusz, od 1548 r.), przez bullę *Graves et diuturnae* 25 listop. 1592 r., zaprowadził 40-godz. naboż. raz na zawsze. Benedykt XIV, konstytucyą *Inter caetera* (1 stycz. 1748 r.), na całe państwo Kościelne z odpustem zupełnym to nabożeństwo rozciągnął; Klemens zaś XIII, konstytucyą *Cum alias* (23 lip. 1765 r.), do całego je Kościoła zastosował i czas do odbywania onego, nie bez przerwy, lecz tylko na wzór (*ad instar*) 40-godzinnego nabożeństwa, zakreślił, pozwalając wystawiać Najśw. Sakrament w niedzielę starozapustną, mięsopustną i zapustną, albo też przez trzy dni kolejne którego z tych tygodni, albo po jednym dniu w każdym z tych trzech tygodni, albo nareszcie tylko przez jeden czwartek, „tłustym" u nas zwany. Korzystając z tych łask duchownych, ogólnie wszystkim dozwolonych, biskupi polscy nabożeństwo to u siebie skwapliwie zalecali. Jeszcze od Benedykta XIV, pod d. 16 kwiet. 1746 r., biskup warmiński otrzymał złagodzenie poprzednich konstytucyj, tak, że dla bardzo ważnych powodów (*gravissimis de causis*) dozwolone już było wystawienie z przerwami tylko w godzinach dziennych. Z rozporządzenia Michała Poniatowskiego, biskupa płockiego, a potem prymasa, za szczególnem pozwoleniem Stolicy Apostolskiej, na wzór rzymski, po kościołach dyecezyi płockiej rozłożono to nabożeństwo z kolei na cały rok („Rozporz. dla dyec. płock." t. III str. 375). Dzisiaj, gdzieby chciał biskup, bez osobnego odnoszenia się, w dni pomienione konstytucyą Klemensa XII może je wraz z odpustem wprowadzić. Bliższe szczegóły w Wykładzie wiary Guillois, oraz w dziełku „Nabożeństwo czterdziesto-godzinne podczas trzydniowego wystawienia Najświętszego Sakramentu" i t. d. (Warszawa, nakład i druk XX. Missyonarzy u św. Krzyża 1861).—Ks. S. J. (w „Encykl. Kośc." t. III).

Czterdziestu Męczenników, dowódzców wojskowych, którzy za cesarza Licyniusza na Wschodzie około r. 320 przyznali się, że są chrześcianami. Gdy odmówili ofiarowania bałwanom, zostali zamordowani. Kościół rzymsko katolicki obchodzi ich pamiątkę 10 marca.

Czterech kantonów (u Francuzów Lac de Lucerne), jezioro w Szwajcaryi, tak nazwane od czterech kantonów leśnych (Waldstaetten): Lucerny, Schwytz, Uri i Unterwalden, które były zawiązkiem rzeczypos. Szwajcarskiej. Ma ono wyraźny kształt krzyża, tylko ramię jego dłuższe zostało podwójnie zgięte; tym sposobem składa się z kilku zlewisk, noszących osobne nazwiska i dość wyraźnie oddzielonych od siebie. Najbardziej południowem zlewiskiem jest jezioro Urneńskie (Urner See), stanowiące najniższą część dolnego ramienia. Rozpoczyna się ono pod osadą Flüelen, gdzie rzeka Reuss alluwialną i rozszerzoną doliną wpada z południa; oś jeziora Urneńskiego jest północno-południowa, szerokość średnia 2 km., długość 12 km. Przez zwężenie Brunnen, jez. to łączy się z pozostałą częścią ramienia dolnego, które nosi nazwę właściwego jez. Cz. k. I to jezioro składa się z dwóch części, oddzielonych od siebie cieśniną, na której krańcach sterczą dwa przylądki: Obere i Untere Nase. Oś każdej części jest wschodnio-zachodnia, jedna wszakże leży bardziej ku południowi, druga bardziej ku północy, przez co zgięcie tej części ramienia jasno się przedstawia. Lewe ramię krzyża stanowi jez. Alpnach, zwężeniem Stansstad połączone z jeziorem głównem,—prawem ramieniem jest jezioro Greppen albo Küssnacht, górnem zaś jezioro Lucerny, gdzie leży miasto tegoż imienia, i gdzie Reuss ma swój odpływ, dążąc do połączenia się z Aarem. Ogólna długość od Flüelen do Lucerny, t. j. między wpływem i wypływem Reussu, wynosi 37 km., największa szerokość między Kehrsiten i Meggenhorn 3.6 km.; największa głębokość 214 m., wzniesienie nad p. m. 437 m., ogólna powierzchnia 113.36 km. □. Z pomiędzy mnóstwa rzek, strumieni i potoków górskich, które zasilają jezioro, najważniejsze są: Engelberger Aa, wpadająca pod Buochs, Sarner Aa, będąca odpływem jez. Sarneńskiego i wpadająca do jez. Alpnach, i Muotta, wpadająca pod Brunnen. Wiatry, wiejące ponad jeziorem, zmieniają się z nadzwyczajną szybkością; powszechnem jest przysłowie, że „za każdym przylądkiem inny wiatr wieje". Najgwałtowniejszym jest föhn po-

Digitized by Google

łudniowy, który niekiedy czyni żeglugę niemożliwą, nawet dla statków parowych. W czasie dni pogodnych wieje zazwyczaj od 10 rano do 4 po połud. wiatr północny (bise)—a od 4 po połud. do 10 rano łagodny wiatr południowy. Brzegi jeziora otoczone są wyniosłemi górami, które wszędzie stromo opadają, a miejscami sterczą pionowemi skałami ponad wodą. Tam tylko, gdzie wpadają większe rzeki, przerywa się na krótko stromość brzegów, które stają się płaskiemi, a tu i owdzie nawet błotnistemi. Na wschodniej i zachodniej stronie środkowej części jeziora wznoszą się dwie potężne masy górskie: Rigi i Pilatus, z których roztaczają się najwspanialsze w całych Alpach panoramiczne widoki, obejmujące rozległą krainę od wyłomu Renu i jez. Bodeńskiego do wyłomu Rodanu i jez. Genewskiego. Pod względem piękności i rozmaitości krajobrazowej jezioro Cz. kantonów nie wielu ma współzawodników. Strome jego przylądki, gwałtowne skręty osi, dzikie i urwiste skały naprzemian z uprawnemi zboczami gór, miasta i osady rozrzucone na brzegach, wille słaniające się po stokach wyniosłości śród ciemnej zieleni lasów,—ruch statków między wybrzeżami, przebiegające po krawędziach koleje żelazne, legendy unoszące się ponad całą tą okolicą, dziejowe karty, na których niepodległość Szwajcaryi zapisała się bohaterstwem jej synów—wszystko to czyni z jez. Cz. K. jeden z najciekawszych, najpiękniejszych i najbardziej nęcących zakątków ziemi. Pod względem komunikacyi jezioro Czterech kantonów ma to samo znaczenie, co Bodeńskie i Genewskie. Jak te bowiem Renem i Rodanem, tak tamto Reussem sięga głęboko w samo serce alpejskiego systematu, i przez węzeł górski św. Gotarda (gościniec bity i tunel drogi żelaznej) łączy południowe stoki oraz nizinę Lombardyi z północnemi i wyżyną Szwajcaraką. And. S.

Czterej Koronaci, bracia Seweryn, Seweryan, Karpoforyusz i Wiktoryn, żołnierze rzymscy, za prześladowania Dyoklecyana r. 304, gdy odmówili składania czci bałwanom, wydani byli na tortury, a następnie zabici batogami. Pamiątkę ich kościół rzym.-kat. obchodzi 8 listopada.

Czteropłetwowce, ob. Płetwonogie (*Pinnipedia*).

Czterorzędek, ob. Jęczmień.

Czterostopowy wiersz, ob. Tetrametr.

Czterowiersz, ob. Tetrastych.

Czterozlarn (*Tetrachenium*), nazwa owocu roślin, należących do rodziny wargowatych i szorstkolistnych. Owoc ten jest suchy, nadkwiatowy, po dojrzeniu rozpadający się na cztery owocki (niełupki — *achenium*), które wielu botaników nazywa orzeszkami.

Cztwerak, taniec narodowy czeski, ob. Strasszak.

Cztwerak, cztweracy, dosłownie w jęz. czeskim oznacza stan czwarty, t. j. ludzi ubogich zarobkujących; w mowie zaś potocznej wyraża człowieka dowcipnego, towarzyskiego i przemyślnego, umiejącego ze wszystkiego korzystać. Powodem tej nazwy był rozruch w Pradze czeskiej za czasów cesarza Rudolfa w r. 1611. Zaburzenie to wywołane było pobytem arcyks. Leopolda, który, zająwszy Pragę na czele żołnierzy najemnych z Passawy, zamierzył wten sposób dopomódz Rudolfowi do odwołania tak zwanego „listu majestatowego“, wydanego w r. 1609 na korzyść protestantów. Niezadowoleni z tego powodu innowiercy burzyć się poczęli, głosząc, jakoby zakonnicy w zmowie byli z Leopoldem. Korzystając z tego, ludzie biedni, stan czwarty, złupili kościoły: św. Piotra, św. Agnieszki, Benedyktynów w Emaus i Matki Boskiej Śnieżnej na Nowem Mieście, gdzie o.o. Franciszkanów wymordowali. Zamierzali oni rzucić się na kollegium Jezuitów, lecz hr. Thurn, postawiwszy tam znaczny oddział muszkieterów, zmusił ich do odwrotu; wtedy wrzący zemstą napastnicy opuścili miasto i rozpierzchli się po wsiach okolicznych, gdzie złączywszy się z wieśniakami, palili i łupili zamki tudzież dwory szlacheckie.— Paweł Skála ze Zhorze „Historie czeská od r. 1602—1623“ (wyd. Gindely, Monumenta 1865—1870 r.); Balbin „Epitome hist. rer. bohem.“ (1671); Gindely „Gesch. d. böhm. Aufst.“ I; Czerwenka „Geschichte der ew. Kirche in Böhm.“ II. J. F. G.

Czu, tszu, w pisowni angielskiej choo, inaczej masti (t. j. ulica), japońska miara długości, obejmująca 60 keng czyli 360 szaku, t. j. stóp japońskich; ponieważ zaś najbardziej używana szaku=0.30364 metra, przeto Czu=109.3 metrów.— Czu jest też miarą powierzchni, obejmującą prostokąt o długości 60 i szerokości 50 keng. Zawiera 10 tang albo 100 seh, i wyrównywa 99.573 ara, czyli prawie 1 hektarowi, t. j. 1.79 morga nowopolskiego. S. K.

Czu, Czuj, stepowa rzeka w rossyjskiej Azyi Środkowej, powstaje z połączenia kilku strumieni górskich w tej części Tian-szanu, która otacza od zachodu jeziora Issyk-kuł, a mianowicie z jarzma poprzecznego, łączącego łańcuch Aleksandra z pasmem Dżumgal-Tau. Połączone strumienie pod nazwą Kaszgaru albo Koszkaru, płyną ku wschodowi malowniczą doliną, zbliżając się do Issyk-kułu. Tu, na wyżynie, wartki dotąd bieg rzeki uspakaja się, wszakże Kaszgar nie dosięga jeziora, lecz wysyła mu jedno tylko ramię prawe, gdy lewem uprowadza dalej większą masę wód ku Boamskiemu wyłomowi. Mniemanie, jakoby Issyk-kuł miał odpływ do rzeki Czu, zostało przez ostatnie podróże obalone. W wyłomie Boamskim Kaszgar bieży znów w ciągłych prądowinach i tu z prawej strony przyjmuje również górski i bardzo znaczny dopływ Kebin, który płynie doliną między dwoma łańcuchami Transileńskiego i Kungejskiego Ałatau, położonemi na północ od Issyk-kułu. Od połączenia się Kebinu z Kaszgarem, rzeka przyjmuje nazwę Czu, wydostaje się zwolna na coraz szerszą i coraz równiejszą płaszczyznę, mija osadę Tokmak, przyjmuje z obu stron liczne dopływy, zwłaszcza z pokrytego wiecznym śniegiem łańcucha Aleksandra, aż wreszcie, obfita w wodę i uposażona we wszelkie warunki nadbrzeżnego osadnictwa, dosięga pustyni Mujun-Kum (Ak-Kum), by w niej

Digitized by Google

nagromadzone zasoby rozproszyć i żywot śród piasków w błotnistem jeziorku Saumal-Kuł zakończyć. Temuż samemu losowi ulegają dalsze dopływy Czu, które, jako żwawe potoki górskie, kierują się ku rzece głównej, lecz jej nie dosięgają i giną w piaskach pustyni. Woda Czu jest mętna i ma barwę żółtawą, możliwą jest jednak do picia. Długość ogólną podają jedni na 800, inni na 1 000 km.; szerokość w niższym biegu jest bardzo znaczna i dochodzi do 150 sążni, lecz za to głębokość niewielka, skutkiem czego powierzchnia parowania, zwiększona tak nieproporcyonalnie do zasobu wody, jest jedną z najważniejszych przyczyn zaniku rzeki. Do żeglugi niezdatna, bądź dla bystrości w górnym biegu, bądź dla płytkości i ciągłego dzielenia się na ramiona w dolnym. And. S.

Czub ptasi. Pióra dłuższe, pokrywające wierzchołek głowy ptaka, noszą nazwę czuba. Czub przyjmuje różną postać, stosownie do natury i kształtu piór, wchodzących do jego składu. Czub może być ku tyłowi zwieszony (bażanty, czaple), do góry wzniesiony (sikora),—nastroszony (Goura coronata) i t. p.; dostarcza on dość ważnej cechy, służącej do odróżniania rodzajów i gatunków ptaków. A. S.

Czubacz albo Grdacz, ob. Crax.

Czubatka Sikora, ob. Sikora.

Czubatki (*Penelopidae*). Rodzina ptaków Kurowatych (*Gallineae*), wyłącznie amerykańska; przedstawiciele tej rodziny odznaczają się dziobem zwykle miernym, wypukłym, głową i szyją często z nagiemi miejscami i mięsistemi wyrostkami. Skrzydła mają krótkie, zaokrąglone; ogon różny; skok znacznie dłuższy od palca środkowego, silny, pokryty tarczami i bez ostrogi. Palce średniej długości, szczupłe. Zamieszkują przeważnie lasy południowej Ameryki. Z pomiędzy rodzajów tutaj należących zasługuje na uwagę, oprócz *Craxa*, rodzaj Czubatka *Penelopa* Lath. Posiada dziób mierny, z boków ścieśniony, przy nasadzie nizki i woskówką pokryty. Głowa upierzona, okolice oczu i podgardle nagie; ogon długi, stopniowany. Znanych jest kilkanaście gatunków, zamieszkujących Amerykę od Meksyku do Paragwaju; karmią się owocami i owadami.—*P. superciliaris* Gray. Głowę, szyję i piersi pokrywają pióra łupkowo-czarne, z białemi brzeżkami: grzbiet, skrzydła i ogon zielonawe z białawo-szaremi i czerwonawo-żółtemi brzegami; spód ciała jasno-żółty, z brunatnemi domieszkami. Nad oczami ciągną się białawo-brunatne smugi; nagie podgardle ciemno-czerwonej barwy. Dochodzi do 62 cm. długości, skrzydła 26 cm. długie, ogon 27 cm. A. S.

Czubek Jan (* 12 maja 1849), pedagog i tłómacz arcydzieł poezyi greckiej, syn włościan galicyjskich, urodził się we wsi Baczkowie (pow. Bocheńskim), gimnazyum niższe przebył w Bochni, wyższe w Krakowie (u ś. Jacka) i Tarnowie, studya uniwersyteckie w Krakowie r. 1869 do 1872. Był zastępcą nauczyciela w gimnazyum stanisławowskiem i bocheńskiem od 1872 do 1875, profesorem filologii klasycznej i języka polskiego w gimnazyum tarnowskiem 1875 do 1877, a od jesieni 1877 r. w gimnazyum św. Anny w Krakowie. W r. 1877 i 1879 odbył dwie wycieczki do Włoch, w r. 1886 do Grecyi. W literaturze dał się przedewszystkiem poznać pięknemi przekładami tragedyj Sofoklesa, jako to: „Edypa w Kolonie“ (Tarnów 1876), „Antygony“ (Kraków 1881), „Króla Edypa“ (tamże 1890). Przetłómaczył następnie celniejsze utwory „Liryków greckich doby klasycznej“ (tamże 1883, str. 115), gdzie znajdujemy pieśni takich poetów, jak: Kallinos, Tyrteuss, Mimnermos, Solon, Ksenofanes, Teognis, Jon z Chios, Arystoteles; Archiloch, Symonides z Amorgos; Alkman, Safona, Erynna, Praksylla, Alceusz, Ibikos, Anakreon i jego naśladowcy, Symonides z Keos, Bachylides, Likimnios, Tymoteos i inni. W roku 1892 wystąpił z nową próbą przekładu „Iliady“, ogłaszając pieśń I wierszem 13-zgłoskowym, ale tłómaczenie to mniej szczęśliwem od poprzednich się okazało. Prozą przetłómaczył znakomite dzieło XVI wieku Reinholda Heidensteina: „Pamiętniki o wojnie moskiewskiej“ (Lwów 1894). Rozpraw oryginalnych ogłosił dotychczas trzy, a każda z nich, już to ze względu na ważność spostrzeżeń, już to z powodu nowo odszukanych dokumentów, jest cennym nabytkiem naszej literatury. Do pierwszej kategoryi należą: „O tłómaczeniu, kilka uwag i myśli“ (Kraków 1884) i „Czystość języka (w III-im tomie Encyklopedyi Wychowawczej” Warsz. 1885), obie zasługujące na najgorętsze polecenie naszym tłómaczom, dziennikarzom i pedagogom; do drugiej: „Wacław z Potoka Potocki, nowe szczegóły do żywota poety” (Kraków 1894). Prócz tego Cz. w „Bibliotece pisarzów polskich“, wychodzącej nakładem Akademii w Krakowie, ogłosił ponownie wydanie pracy Piotra Cieklińskiego: „Potrójny z Plauta“ (1891), poprzedziwszy je starannie skreśloną biografią tłómacza i dodawszy cenne „uwagi językowe“. Wraz z Romanem Zawilińskim ułożył i wydał „Wypisy polskie dla klasy III szkół gimnazyalnych i realnych“ (Lwów 1893) i takież wypisy dla klasy IV (tamże 1894). P. Chm.

Czubek turecki, albo Drapacz, ob. Cnicus.

Czubinow Dawid, profesor języka i literatury gruzińskiej w uniwersytecie petersburskim (* 1814 r. w Tyflisie—† 1841 w Petersburgu). Całe życie poświęcił studyom nad językiem i piśmiennictwem gruzińskiem, a owocem ich były: Gramatyka języka gruzińskiego; Słownik russko-gruziński i Etnografia narodów, zaludniających Kappadocyę starożytną. Prócz tego wydał wiele cennych literackich i historycznych zabytków gruzińskich, z których na szczególniejszą zasługują uwagę: Chrestomatya gruzińska i Zbiór historyków i latopisców gruzińskich.

Czubiński Paweł, etnograf rossyjski (* 1839 w Boryszpolu—† 1884 r. w Kijowie). Studyował prawo na uniwersytecie Kijowskim, a roku 1862 wyjechał do Pinegi w gub. Archangielskiej. R. 1869 wstąpił do redakcyi dziennika „С-Петербургскія вѣдомости“. Potem, jako sekretarz archangielskiego komitetu statystycznego, zamianowany został członkiem komissyi, wysłanej przez Ros. Tow. geograficzne do zbadania Rossyi zachodniej. Tu-

Digitized by Google

taj rozwijał działalność, jako etnograf i statystyk, i w ciągu dwóch lat zebrał mnóstwo materyałów, tak, iż można było przystąpić do wydania obszernego dzieła p. t. „Труды этнографическостатистической експедиціи въ западнорусскій край“ (Petersburg 1872—77, 7 tomów), pod redakcyą Kostomarowa i Hildebranda. Po r. 1876 powrócił do Petersburga. Materyały, zebrane przez Cz-go, obejmują podania, legendy, obyczaje, pieśni oraz cały kalendarz życia ludu małoruskiego i są źródłem obfitem dla badaczy tego przedmiotu. Cz. pisał także i poezye. *

Czubki, choroba pszczół, objawiająca się występowaniem lepkiej wilgoci na głowie, pyłek kwiatowy do niej przylegając tworzy pewien rodzaj czuba.

Czubranowicz Andrzej (ur. ok. 1500 w Dubrowniku, um. ok. 1559 tamże), poeta chorwacki, pochodził ze stanu mieszczańskiego i był złotnikiem z zawodu. W literaturze słynie z prześlicznego poemacika „Jegjubka“ (Jedjubka—Cyganka); w nim wprowadza cygankę, która wróży szczęście młodym damom dubrownickim, oznajmując ostatniej, iż jest skrycie kochaną, i zaklina ją, aby nie była dla rozkochanego nielitościwą i okrutną. Podobno pochop do tego utworu dała miłość dla damy wyższego rodu, która nazwała go „cyganem“. Jegjubka odznacza się prześlicznym wierszem, lekkim i płynnym, doskonałością formy i tkliwością oraz żarem uczucia; była wielce cenioną i r. 1527 deklamowaną publicznie w Dubrowniku. Poemacik ten miał wielu naśladowców, piszących Jegjubki: jak Pelegrinowicz, Bobaljewicz, bezimienny i inni, a Gundulicz i Palmotics nie wahali się wierszy Cz-a wstawiać do swoich utworów. Cz-cz podobno pisał więcej poezyj, ale te zaginąć miały. Przypisywano mu wiele utworów bezimiennie, ale niesłusznie, bo utwory te wielce różnią się od Jegjubki. Wydanie Jegjubki r. 1599 (Wenecya), 1828 z żywotopisem („Dubrownik“) i niedawne wydanie akademickie. B. Gr.

Czuchłoma, miasto powiatowe w gubernii Kostromskiej, na południowem, niskiem, wybrzeżu jeziora Czuchłomskiego, z którego spływa rzeka Weksa do Kostromy, odległe od miasta gubern. 176 w., od Moskwy 533 w. od Petersburga 928 w., 2 042 m-ców (1890), prawie wyłącznie prawosławnych Wielkorossyan. O założeniu miasta nic pewnego niema, należy ono jednak do bardzo dawnych; w latopisach spotyka się po raz pierwszy pod 1379 r., z czego wniosek, że istnieć mogło już w XIII w. Podczas walki Dymitrego Szemiaki, ks. na Galiczu, z W. ks. Wasylem Wasylewiczem, Cz-ę umocniono wałem ziemnym i otoczono rowami aż do brzegów jeziora, na którego niewielkim półwyspie wznosił się klasztor żeński. Miastem powiatowem naprzód prowincyi, a następnie gubernii Kostromskiej uczyniono Cz-ę w 1778 r. Prócz władz naczelnych powiatu, istnieje tu poczta, telegraf, szkoła trzyklasowa miejska, dwuklasowa żeńska, szkoła parafialna, szpital miejski, przeszło 300 domów, z których zaledwie kilka murowanych, trzy cerkwie murowane.—Przemysł i handel bez znaczenia.—Powiat Czuchłomski zajmuje północno-zachodnią część gubernii na przestrzeni 3 233.4 w. □ i liczył w 1892 r. 57 928 m-ców, tj. 17.9 na 1 w. □. Z ogólnej powierzchni przypada na jez. Cz-skie 42.7 w. □. Kraj w ogóle przedstawia płaszczyznę, podniesioną nieco w stronie południowo-wschodniej, gdzie przesuwa się szereg wzgórz, tworzących wododział między rzekami wpadającemi do Kostromy z jednej a do Unży z drugiej strony. Grunt przeważnie gliniasty, miejscami złożony z iłu, który podczas suszy twardnieje jak kamień; błota dość liczne. Rolnictwo stanowi główne zajęcie ludności i w latach urodzajnych nietylko zaspakaja miejscowe potrzeby, ale pozwala część płodów rolniczych wywozić do innych powiatów; sieją głównie owies, żyto ozime i pszenicę jarą. Stan inwentarza żywego nieco zaniedbany. Przemysł fabryczny, prócz jednej większej gorzelni oraz kilku młynów i fabryki przetworów chemicznych, nie zasługuje na uwagę, podobnie i handel; natomiast kwitnie przemysł domowy, zwłaszcza w zakresie wyrobów i produktów z drzewa, ku czemu wielkie bogactwo lasów stanowi główną podnietę: pędzą mieszkańcy smołę i dziegieć, wyrabiają naczynia i sprzęty z drzewa, telegi, sanie, koła i t. p. Część ludności emigruje do miast wielkich i tam łatwy znajduje zarobek; ciesielstwo, stolarstwo i szklarstwo są rzemiosłami, w których włościanie celują. Prócz miasta powiatowego, znajduje się w powiecie jedno tylko miasto nadetatowe, Sudaj. And. S.

Czuchońcy, Czuchny, tak Rossyanie nazywają wszystkie plemiona fińskie, zamieszkujące Finlandyę oraz gubernie: Estońską, Inflancką, Pskowską i Petersburską. Nazwa ta znaną jest od dawnych czasów; tak np. w traktacie, zawartym 1595 r. w Tjawzinie, Szwecyi przysądzono władzę nad Narwą, Rewlem i „całym czuchońskim czyli Estońskim krajem“. And. S.

Czuchoński język albo estoński jest mową Estów, albo Czuchońców, jednego z plemion fińskich, czyli czudzkich; stanowi on w rodzinie fińskiej jedno z narzeczy grupy fińskiej zachodniej, zwanej fińską właściwą, albo fińsko-baltycką, do której wchodzą: język Suomi czyli fiński (jęz. Karelów i Tawastów), jęz. czuchoński cz. estoński, liwoński i lapoński. Budowa ich przyczepkowa czyli aglutynacyjna (ob. „W. Encykl.“ I, 275). Język Cz. pod względem ustroju swego zgadza się z fińskim, nieliczne tylko znamiona fonetyczne stanowią pewne między niemi różnice. W obu językach wyrazy zaczynają się od samogłosek lub od pojedyńczych spółgłosek; zbiegu zaś dwu spółgłosek na początku wyrazu nie znoszą; wskutek tego wyrazy obce, zaczynające się od dwu spółgłosek, przyjęte do fińskiego lub czuchońskiego, ulegają odpowiednim przekształceniom; np. niemiecki „strand“ (wybrzeże) w jęz. fińs. zmienia się na ranta, w czuch. rand; niem. „glas“ (szkło) w jęz. fiń. ma postać lasi, w czuch. laas i t. p. Inaczej rzecz się ma z brzmieniami końcowemi wyrazów. Język fiński kończy wyrazy swoje na samogłoski lub spółgłoski pojedyńcze *n*, *s*, rzadziej

Digitized by Google

na *r, l, t*; estoński albo czuch. odrzuca samogłoskę końcową (jak np. fiń. r a n t a, czuch. r a n d, fiń. l a s i, czuch. l a a s), wskutek czego wyrazy języka czuch. kończą się, nie tylko na spółgłoskę pojedyńczą, ale na grupy dwu i trzech spółgłosek, jak: hk, ht, hr, hn, hm; kt, ks, kn; tk, ts; sk, st, lk, lt, lp,... tsk, vst, lsk, lst, rsk...; w czym język czuch. zgadza się z lapońskim, a różni się od fińskiego i innych jęz. uralskich. Ma to miejsce zarówno przy tworzeniu wyrazów, jako też w obrębie ich odmian. Do oznaczenia przypadków służą w jęz. fińskim pewne przyrostki, dodawane do osnowy wyrazu. Wykładnikiem np. miejscownika jest przyrostek *-na* (znaczący 'w'); wykładnikiem ruchu do jakiego przedmiotu przyr. *-hän, -ha*; ruchu od jakiego przedmiotu przyr. *-ta*; brzmienie *-s* oznaką wnętrza przedmiotu, *-l* znamieniem strony jego zewnętrznej i t. d. Z kombinacyi znown tych przyrostków ze sobą powstają nowe przyrostki z innym znaczeniem; np. przyr. *s+na=ssa* oznacza spoczynek wewnątrz przedmiotu, i tworzy przypadek spoczynkowy (inessivus); np. fiń. s i l m ä-ssä 'w oku', s i l m-i-ssä 'w oczach' (*i* oznaka licz. mnogiej); w czuchońskim zaś: s i l m a-s, l. mn. s i l m-i-s; przyr. *s+ta* oznacza wyjęcie z czego, wyjście z wnętrza, i tworzy przypadek wynośnik (elativus); np. fiń. s i l m ä-sta 'z oka', s i l m-i-stä 'z oczu'; w czuch. s i l m a-st, l. m. s i l m-i-st; przyr. *l+na =lla* oznacza bytność przy przedmiocie i tworzy przypadek obecnik (adessivus); np. fiń. s i l m ä llä 'przy oku, na oku', s i l m-i llä 'przy oczach'; w czuch. s i l m a-l, s i l m-i-l; podobnie forma pochodnika (ablativus) z przyr. *l+ta*, oznaczającym ruch od strony zewnętrznej przedmiotu: w jęz. fiń. s i l m ä-ltä 'od oka', s i l m-i-ltä 'od oczu', w czuch. zmienia się na s i l m a-lt, s i l m-i-lt i t. p. W ten sposób powstała bardzo bogata w formy odmiana przypadkowa rzeczowników, za pomocą ktorej wyrażają się najrozmaitsze stosunki przestrzeniowe. Język czuch., jak i fiński, charakterystyczną tę właściwość dzieli z innemi językami ludów uralskich. Podobnie inne kategorje gramatyczne umie język Cz. za pomocą właściwych tym językom sposobów dość jasno uwydatniać. Zaznaczymy jeszcze jedną wybitną własność języka Cz-go, wspólną również całej grupie tych języków, t. j. „harmonię samogłosek", polegającą na tym, że samogłoska przyrostka (t. j. cząstki wyrażającej stosunek) musi być jednorodna z samogłoską pierwiastku wyrazu (t. j. części zawierającej znaczenie); a więc: po twardej samogłosce pierwiastku następuje przyrostek z samogł. twardą, po miękkiej zaś pierwiastku (*ä, ö, ü*) miękka przyrostka. — Ob. „Fiński język". Literatura. Hupel „Ehstnische Sprachlehre für die beiden Hauptdialecte, nebst einem vollst. Wörterbuche" (2-e wyd., Mitawa 1818; mowa tu o dwu dyalektach języka czucheńskiego: rewelskim i dorpackim); Faehlmann „Versuch die estnischen Verba in Conjugationen zu ordnen" (Dorpat 1842); Fryd. Müller „Grundriss der Sprachwissenschaft" (Wiedeń 1882, tom II, cz. 2, str. 186 nst). A. A. K.

Czucie. Jednym z pomiędzy pięciu naszych zmysłów jest c z u c i e, t.j. zdolność odróżniania przedmiotu ciepłego od zimnego, gładkiego od szorstkiego, ostrego od tępego i t.p. Cz. swe zawdzięczamy istnieniu w naszym układzie nerwowym odrębnych włókien i ośrodków czuciowych, za pomocą których otrzymujemy z obwodu te lub inne podrażnienia i uświadamiamy je sobie. Rozróżniamy, względnie do jakości podrażnienia, kilka rodzajów Cz-a: bólowe, cieplikowe, dotykowe i mięśniowe; ze względu zaś na miejsce działania podrażnienia rozróżniamy Cz. powierzchowne i głębokie. Fizyologia nie wyrzekła jeszcze ostatecznego zdania co do dróg, jakiemi przeprowadza się ten lub inny bodziec czuciowy zewnętrzny; uczy nas tylko, że w skórze i w głębszych warstwach znajdują się swoiste zakończenia nerwów, o różnej formie. Włókna nerwowe, dochodząc do bardziej powierzchownych warstw skóry, tworzą gęstą siatkę, z której wybiegają pojedyńcze włókna, i jedne z nich kończą się zupełnie swobodnie w nabłonkowej części skóry, inne zaś, otrzymując swoistą otoczkę, t. zw. p e r i n e u r i u m, kończą się w powierzchownej warstwie skóry, w ścięgnach, a nawet w worku, otaczającym stawy pod różnemi postaciami. Zakończenia te powszechnie nazywane są c i a ł k a m i k o ń c o w e m i. Jedne z tych ciałek, t. zw. k o l b k i k o ń c o w e (*Endkolben*), w znacznej ilości znajdują się w skórze na całej powierzchni naszego ciała; inne, t. zw. c i a ł k a K r a u s e g o, znajdują się w znacznem skupieniu w wargach, w podniebieniu miękkiem, w języku i w narządach płciowych; trzecie — t. zw. c i a ł k a M e i s s n e r a, albo W a g n e r a, czyli t. zw. c i a ł k a d o t y k o w e, najgęściej skupiają się na brzuścach palców, gdy tymczasem t. zw. c i a ł k a P a c c i n i e g o, oprócz w skórze (na palcach, dłoniach i na podeszwie) znajdują się jeszcze w warstwie tłuszczowej podskórnej, w ścięgnach i w błonach, otaczających stawy, i około trzustki. — Nad histologiczną budową tych ciałek z polskich autorów bardzo wiele pracowali prof. Hoyer i prof. Przewóski. Już samo rozmieszczenie tych ciałek końcowych wskazuje, że przeznaczeniem jednych jest przyjmowanie takiego bodźca czuciowego, drugich zaś innego, chociaż ścisłych faktów naukowych, przemawiających za rozgraniczeniem funkcyi tych ciałek, nie mamy. Nie odznaczają się również ścisłością nasze wiadomości fizyologiczne o drogach, po jakich przechodzi do naszej świadomości to lub owo podrażnienie czuciowe; wiadomem nam tylko jest, że ze skórnych zakończeń nerwów wychodzą cienkie gałązki nerwowe, które się zbierają w coraz grubsze pnie nerwów czuciowych i dochodzą do mięsa pacierzowego, mianowicie do t. zw. t y l n y c h s ł u p ó w, czyli słupów Gola i B u r d a c h a, które zwiemy d r o g a m i c z u c i o w e m i, dla odróżnienia od przednich, które zwiemy d r o g a m i r u c h o w e m i. Czuciowe te drogi przechodzą przez całą długość mięsa pacierzowego i, dochodząc do mięsa przedłużonego, częściowo się krzyżują po linii środkowej; utworzywszy t. zw. p ę t l i c ę, przechodzą przez most V a r o l a, przez t. zw. n o g i m ó z g o w e (*pes pedunculi*) dostają się do torby wewnętrznej (*capsula interna* (ob. M ó z g); zajmując w niej znaczną część tylnego kolana, tworzą, tak nazwany przez Charcot'a

Digitized by Google

pas czuciowy (*carrefour sensitif*) i stąd w wielorakim kierunku dążą do kory mózgowej, przeważnie do zrazów ciemieniowych tylnych i potylicowych, które stanowią tak zwany pas zmysłowy kory mózgowej. Schematyczny przeto przebieg czuciowego podrażnienia z obwodu jest taki: podrażnienie np. dotykowe za pomocą ciałek Meissnera, które najpierwej je przyjmują, po nerwie czuciowym ręki lub nogi dostaje się do mlecza, stąd przez most Varola i nogi mózgowe do torby wewnętrznej i wreszcie do kory mózgowej, gdzie pozostawia ślad wrażeniowy, z którego wytwarza się następne pojęcie o tem podrażnieniu.—W medycynie ścisłe badanie różnych rodzajów Cz a ma ważne znaczenie, gdyż pewnym chorobom stale odpowiada to lub inne zaburzenie. Porównania czynione drogą badań wielu bardzo osób zdrowych wykazały, że bólowe np. Cz. najwięcej rozwinięte jest na końcu języka, gdyż człowiek może tu odróżnić 2 ukłucia w odległości 1 mlm.; następnie czułą jest na ból okolica paznogci, gdyż tu odległość powyższa=2 mlm.; na policzkach i na dłoni wynosi 11 milimetrów, na stopie=40 mlm., w okolicy przedramieniowej=39 mlm., na klatce piersiowej=44 mlm., w okolicy zaś biodra=65 mlm. Ten sam stosunek mniej lub więcej zachodzi przy badaniu Cz-a cieplikowego, przy odczuwaniu prądu faradycznego i t. d. Są cierpienia mlecza i kory mózgowej, przy których wszystkie rodzaje Cz-a są zupełnie zniesione lub też wzmożone; przy innych utraca chory możność rozróżniania przedmiotu ciepłego od zimnego, lub gładkiego od szorstkiego, gdy tymczasem Cz. bólowe, dotykowe, ma zachowane w zupełności. Są wreszcie takie cierpienia układu nerwowego (np. histerya), przy których pewna okolica odpowiada prawidłowo na wszystkie czuciowe podrażnienia, sąsiednia zaś lub analogiczna okolica z drugiej strony albo nie odpowiada zupełnie na pewne bodźce, lub też, jeśli odpowiada, to nieprawidłowo. Wobec tych warunków lekarze starają się ściśle określać, jaka forma zboczenia czuciowego przeważa u chorego, i nazywają wzmożone Cz. bólowe przeczulicą lub nadczułością (*hyperalgesia*), zniesione zaś—znieczuleniem (*analgesia*). Wzmożone Cz. dotykowe zwą nadczułością, (*hyperaesthesia*), zmniejszone — beczułością (*anaesthesia*) i t. p. Zmysł czuciowy przeto, podobnie jak smak, wzrok, słuch i węch, powstając na obwodzie naszego ciała, dzięki zewnętrznemu podrażnieniu, po drogach nerwowych specyalnych dostaje się do naszej świadomości i wskutek właśnie tego możemy odróżnić jeden przedmiot od drugiego, nie posługując się ani wzrokiem, ani innym zmysłem. Prawdopodobnie różne postaci Cz-a: dotykowe, cieplikowe, ciężaru—przeprowadzane bywają przez różne włókna nerwowe; nie posiadamy jednak pewnych danych o tak ścisłem rozgraniczeniu działalności poszczególnych włókien nerwowych (ob. Dotyk).—Prof. Hoyer „Poszukiwania nad składem hystologicznym ciałek Pacciniego“ (1864 r.); tegoż „Poszukiwania nad zakończeniem nerwów w rogówce oka“ (1865); tegoż „Nowsze poszukiwania nad zakończeniem nerwów w brodawkach języka“ (1870); prof. Przewóski „Obrzęk ciałek Pacciniego, przyczynek do normalnej i patologicznej anatomii obwodowych zakończeń nerwowych“. Każdy nowszy podręcznik fizyologii posłużyć może do obeznania się bliższego z Cz-m i badaniami nad niem przeprowadzonemi. Jasne światło na istotę czucia rzuca też praca prof Wernickiego, drukowana w „Ateneum“ (1895, T. II, str. 332—349) p. n. „Z dziedziny psychofizyologii“. Dr R

Czucie pod względem psychologicznym, ob. Wrażenia zmysłowe.

Czuczor Grzegorz (Gergely) (* 1800 w Andód—† 1866 w Peszcie), poeta i literat węgierski. Pochodził z ludu; po ukończeniu nauk wstąpił do zakonu Benedyktynów (1824), i przez lat dziesięć zajmował się nauczaniem w Raab i Komornie. W tym samym czasie dał się poznać swojemi poematami bohaterskiemi: „Az augsburgi ütközet“ (Bitwa pod Augsburgiem, 1824), „Aradi Gyülés“ (Sejm w Aradzie), a zwłaszcza „Botond“ (1831), w którym opiewał jednego z bohaterów podań narodowych. W r. 1835 C. powołany został na sekretarza i bibliotekarza węgierskiej akademii nauk i z tego powodu przeniósł się do stolicy. Ale jego poezye liryczne, w których z wielką swobodą i ludową prostotą wypowiadał uczucia, nielicujące z powołaniem zakonnika, sprawiły, że zwierzchność zakonna zmusiła go do zamknięcia się w klasztorze. Po kilku jednak latach (1842) odzyskał wolność i znowu zwrócił się do literatury. Teraz wszakże na zlecenie akademii zajął się głównie opracowaniem słownika węgierskiego. Zanim pracę doprowadził do litery J., wybuchło powstanie 1848, a wkrótce potem C. za wiersz „Riado“ (Pobudka) został skazany przez generała Windischgrätza na sześcioletnie więzienie. Z Pesztu wywieziony do Kufsteinu, odsiadywał tu karę do r. 1850, kiedy wskutek amnestyi odzyskał wolność. Osiadłszy w Peszcie, prowadził dalej swoje prace słownikarskie, których nie zaniedbywał i w więzieniu. Słownik jego, dokończony przez Fogarassyego, dla braku lingwistycznego przygotowania autora, nie stoi na wysokości zadania.

Czud', Czudowie, Czudzkie języki, ob. Finnowie, Fińskie języki.

Czudnowskij Jerzy Trofimowicz (* w r. 1843), lekarz rossyjski. Będąc jeszcze studentem Akademii medyko-chirurgicznej w Petersburgu, napisał rozprawę p. n. „Вопросъ о трихинахъ и трихинозной болѣзни“, za którą otrzymał medal srebrny; po skończeniu Akademii wstąpił do służby wojskowej, a osiągnąwszy w r. 1869 godność doktorską, wyjechał za granicę dla dalszego kształcenia się i przebywał tam przez lat kilka. W r. 1874 otrzymał miejsce asystenta, a w 1885 profesora chorób wewnętrznych w Akademii petersburskiej. Od r. 1882—83 wykładał na kursach lekarskich żeńskich. Z prac jego drukiem ogłoszonych wymieniamy: 1) „Матеріялы для клиническаго изученія дѣйствія кровопусканія“; 2) „Теорія ложныхъ сердечныхъ шумовъ“, i 3)

Digitized by Google

„Смешанныя формы водянокъ"; oprócz tego napisał jeszcze wiele prac pomniejszych. Dr J. P.

Czudomił (albo Czedomił), u Greków Bakchinos, wielki żupan serbski (1136 — 1152), najstarszy syn wielkiego żupana Beli-Urosza. Podczas wojny cesarza Manuela z Rogerem Sycylijskim (1150) otrzymawszy pomoc od siostrzeńca swego, króla węgiersko-chorwackiego Gejsy, uderzył na cesarstwo Wschodnie, ale był pobity, a cesarz Manuel spustoszył pogranicze Serbii i uprowadził do niewoli wiele ludzi. Wówczas Cz. znowu rozpoczął wojnę, wzmocniwszy swe wojsko posiłkami węgierskiemi i chorwackiemi, i spotkał się z Grekami nad rzeką Tarą pod Seczenicą, jednakże zmuszony był ustąpić w góry, skąd wciąż niepokoił nieprzyjaciela, ale w końcu pobity i wzięty do niewoli upokorzył się przed cesarzem i obiecał mu dostarczyć posiłków: na wojnę wschodnią 500, a na zachodnią 2 000 żołnierzy uzbrojonych. Odzyskawszy wolność, znów zamierzył wystąpić przeciw cesarstwu, atoli za namową duchowieństwa zaniechał tego zamiaru. Z.

Czudzkie jezioro (po estońsku Peipus), w Rossyi Europejskiej, na granicy gubernii Petersburskiej, Estońskiej, Inflanckiej i Pskowskiej; zajmuje 3 087 w. □ powierzchni, z których 1 438.5 w. □ należy do gub. Petersburskiej, 468.5 do Estońskiej, 736.6 do Inflanckiej i 443.4 do Pskowskiej. Jez. Cz. składa się z 3 części: z właściwego Cz-ego, zw. także Wielkiem i zajmującego część półn. na przestrzeni 2 321 w. □; z jez. Pskowskiego na południu, i z cieśniny łączącej obie części,—noszącej także nazwę jeziora Ciepłego. Długość największa od ujścia rzeki Wielkiej w jez. Pskowskiem do wypływu Narowy z jez. Cz-go wynosi 140 w.; głębokość wogóle nieznaczna: w jez Pskowskiem dosięga zaledwie 20 stóp, w cieśninie Ciepłej 90 stóp, w Czudzkiem jez. 50 stóp. — Dno przedstawia równinę piaszczystą, bardzo łagodnie nachylającą się ze wszech stron ku środkowi; przy brzegach woda wszędzie płytka i trzeba oddalić się od nich na 200 — 300 sążni, aby natrafić na głębokość 4 do 5 stóp. Jest to wielką niedogodnością dla statków, które nigdzie stosownej przystani dla siebie nie znajdują i szukać muszą uść rzecznych, aby stanąć na kotwicy. Brzegi są przeważnie stałe i miejscami dość wysokie (do 50 stóp), nisinne znajdują się głównie na północy i wschodzie i tam rozciągają się obszerne bagniska, które według obserwacyi powiększają się stale. — Całe zlewisko jeziora przedstawia płaską zaklęsłość w glinach i piaskowcach dolnego dewonu, które na brzegach jeziora wydostają się na wierzch tylko pod Gdowem oraz pod Krasną Górą w gub. Infl.—Na północy zaklęsłość otaczają warstwy wapienia niższego syluru, a na południu wapienia średniego dewonu. Rozciąg wszystkich tych utworów ma kierunek z zachodu na wschód, a ponieważ oś jeziora biegnie z południa na północ, przeto można je uważać za dolinę poprzeczną. — Wysp na jeziorze mało: największe i najliczniejsze znajdują się w pobliżu cieśniny Ciepłej (Porka, Sałła), oraz w jez. Pskowskiem grupa wysepek Tałabskich.—Również mało jest zatok, półwyspów i przylądków, gdyż linia wybrzeża przebiega jednostajnie, a miejscami prawie prostolinijnie. Do jeziora wpada około 50 rzek i strumieni, z tych najważniejsze: Wielka (Welikaja), wpadająca z południa poniżej Pskowa, Żołcza ze wschodu, poniżej wsi Horodyszcze, a z zachodu Woo i Embach, będący odpływem bifurkacyjnego jeziora Wirz-järwi.—Odpływ dokonywa się przez Narowę do odnogi Fińskiej, tak, że cały systemat jez. Cz-ego obejmuje 58 896 w. □, z których na samo tylko zlewisko rzeki Wielkiej przypada 23 956 w. □.—Jezioro zamarza najczęściej w końcu listopada, lody puszczają w końcu kwietnia, niekiedy wszakże trzymają do końca maja; puszczaniu lodów towarzyszą czasami wielkie powodzie, niszczące nadbrzeżne sady, pola i osady; przyczyną tego jest niewątpliwie ta okoliczność, że podczas tajania śniegów przypływ wody z wpadających rzek jest daleko większy, niż zdolność odpływowa Narowy. — Wiatry na jeziorze są bardzo zmienne a burze częste; pomimo to, wypadki z ludźmi i statkami trafiają się nader rzadko. Żegluga jeziora jest bardziej ożywiona,—ale handlowe jego znaczenie zmniejszyło się od czasu, gdy drogi żelazne przecięły całą okolicę. — Kilkanaście parowców i kilkaset statków żaglownych krąży po jez. Cz-em; tak zwane budary ładują od 6 do 10 000 pudów, półbudary od 2 do 4 000 pud.—Głównemi ogniskami handlu są: Psków nad rz. Wielką, Jurjew (Dorpat) nad Embachem, Gdów na wschodniem wybrzeżu jeziora Cz-go i Syreniec przy wypływie Narowy. — Najważniejszemi artykułami przewozu są: zboże w ziarnie i mące, sól, ryby, len i siemię lniane, odpadki zwierzęce, węgiel kamienny, drzewo opałowe, budulec, kamienie. — Daleko większe, niż handel, znaczenie ma dla mieszkańców rybołówstwo, dające zajęcie i utrzymanie blisko trzydziestotysięcznej ludności obojej płci, zwłaszcza, że połowu nie tamują żadne ograniczenia; w jednej tylko gub. Inflanckiej istnieje prawo, że rybołówstwo należy do właściciela brzegu na 3 wiorstowej odległości od brzegu.—Poławiają się leszcze, sandacze, sygi, śnitki, szczupaki, jerze, okonie, sumy, węgorze, a także łososie i forele, które w r. 1854, dla próby, wpuszczono do jeziora; wartość roczną połowu oceniają od 500 do 600 tysięcy rubli.—Jez. stanowiło oddawna granicę między plemionami słowiańskiemi, zamieszkującemi wschodnie brzegi, a fińskiemi, osiadłemi na zachodnich. Dla Pskowian miało ono ważne znaczenie handlowe, gdyż przez Narowę do odnogi Fińskiej, a głównie przez Embach, jez. Wirz-järwi i rz. Pernawę wprost do Baltyku wywozili swe produkta za granicę i stamtąd sprowadzali towary; Jurjew był wówczas głównym pośrednikiem handlu i składem towarów. Z biegiem czasu osadnicy rossyjscy poczęli zakładać kolonie i na zachodniem wybrzeżu, tak, że obecnie ludność rossyjska przeważa nad estońską. W 1702 r. na jez. Cz-em stoczoną została bitwa między flotami rossyjską i szwedzką. Ant. S.

Czufut-Kale, u Rossyan żydowskie miasto, u Karaimów Kirk-jer, miasteczko w gub. Tau-

Digitized by Google

rydskiej, powiecie Sewastopolskim, stanowi właściwie przedmieście Bakczysaraju, od którego odległe jest o 3 wiorsty na wschód. Leży na wierzchołku skalistej wyniosłości 1 835 st. nad p. m. Należy do osad bardzo starożytnych, chociaż epoka założenia nie jest wiadomą, sam jednak wygląd zewnętrzny świadczy o bardzo dawnem pochodzeniu. Nazwa Kirk-jer znaczy dosłownie „40 ludzi“ i powstała według podania stąd, że Cz. K. założone zostało przez 40 braci. Pod tą nazwą znane było w średnich wiekach (Quadraginta castella). Nagrobki, przechowane na miejscowym cmentarzu, w tak zwanej dolinie Józafata, świadczą, że Cz. K. istniało już w VI w. naszej ery i że mieszkał w niem Izaak Sangari, który Chazarów nawrócił na judaizm.—Karaimi zaś twierdzą, że miasto założone zostało na 400 lat przed Chr. i nazywało się pierwotnie Sela-Jechudim, t. j, Skała Judy. Inni mniemają, że Cz.-K. było schronieniem chanów Chazarskich, gdy państwo ich rozpadło się na początku XI w. Tu także rezydowali chanowie Kipczackiej i Złotej Ordy; czego dowodzą ruiny meczetu i grób córki Tochtamysza, zmarłej w 1437 r. Po zorganizowaniu chaństwa Krymskiej ordy nazwa Kirk-jer ustąpiła tatarskiej Cz.-K. i miasto bywało niekiedy punktem ucieczki chanów podczas zaburzeń domowych. Obecnie całą osadę zamieszkuje kilkuset karaimów. And. S.

Czugacze, plemię Indyan amerykańskich ze szczepu Innuit, czyli Eskimosów, zamieszkuje część południowej Alaski, a mianowicie półwysep Kenai, położony na północo-wschód od wyspy Kadjak. Mają to być przybysze z Kadjaku, wygnani stamtąd podczas wojen domowych, należą do jednego z Kadjakami plemienia i tymże samym mówią językiem; sami nazywają się Czugaczygm, zamieszkują nad brzegiem morza, unikając wewnętrznych obszarów, żyją z rybołówstwa. Za czasów, gdy Alaska należała do Rossyi, część Cz-ów przyjęła wiarę chrześciańską wschodniego obrządku i wówczas obyczaje ich, pod wpływem stosunków z Rossyanami, złagodniały. Z powierzchowności bardziej przypominają Indyan Ameryki Północnej, niż Eskimosów, co objaśniają niektórzy łagodniejszym klimatem, inni zaś zmieszaniem się z innemi narodami, których kobiety przez Cz-ów w niewolę wzięte zostały. And. S

Czugujew, miasto nadetatowe w gub. Charkowskiej, powiecie Zmijewskim, na prawym, wysokim brzegu Dońca, 11 761 m ców (1892). Jako miasto należy do młodszych w Małorossyi, wszakże osada istniała oddawna, jako warowne horodyszcze, a nawet w bardzo odległych czasach okolica ta musiała być zaludnioną, skoro na gruntach miejskich wykopywano monety z czasów Okt. Augusta, strzały miedziane, oręż i t. p. Dzieje pewne sięgają zaledwie do XVII w., a mianowicie do 1638 r., w którym niejaki Jacko Ostrenin, uchodząc z Litwy, założył tu osadę warowną, która następnie stała się ważnym punktem strategicznym obrony kraju przed napadami Tatarów. W 1708 r. Cz. należał do gub. Azowskiej, w r. 1719 wszedł w skład prowincyi Biełogrodskiej, gub. Kijowskiej; w 1780 r. podniesiono go do rzędu powiatowych gub. Charkowskiej, lecz gdy 1797 r. utworzono powiat Zmijewski, Cz. stał się miastem nadetatowem. Cz. leży w okolicy bardzo urodzajnej; domów ma około 1 800, z których zaledwie szósta część murowanych, cerkwi cztery, szpital miejski i wojskowy, szkołę dwuklasową miejską, kilka szkół elementarnych. Ruch handlowy dość żwawy; z zakładów przemysłowych jest tu fabryka wódek, fabr. wód mineralnych, garbarnia, olejarnia, dwa młyny, browar. W Cz-e jest letni obóz wojsk rossyjskich. And. S.

Czu-hi, znakomity filozof chiński (* 1130 — † 1200). Ob. Chiny—literatura, (Tom XII str. 622). *

Czuja, 1) Cz. prawy dopływ Leny, ma źródła w gubernii Irkuckiej, w górach otaczających od północy jezioro Bajkał, płynie ku północo-wschodowi, przyjmuje z lewej strony Małą Cz-ę i, ubiegłszy przeszło 300 wiorst, wpada do Leny, powyżej ujścia Witima.—2) Cz. rzeka, może być uważaną za jedną ze źródłowych rzek Obi, stanowi bowiem najważniejszy dopływ Katuni, która w połączeniu z Biją tworzy Ob. Źródła jej leżą w Ałtaju, bieg ma przeważnie w kierunku zachodnim, długość około 250 wiorst, szerokość do 30 sążni, głębokość średnia 7 stóp. Po obu brzegach ciągną się dobre pastwiska, oraz osady koczujących tu Kałmuków.

Czujko Bazyli, współczesny krytyk rossyjski. Przepędziwszy czas dłuższy za granicą, obeznał się gruntownie z literaturą europejską i rychło ściągnął na się uwagę przez studya krytyczne nad pisarzami obcymi i ojczystymi, które się w różnych czasopismach ukazywały. Osobno wydał rzecz O współczesnej poezyi russkiej i jej przedstawicielach (Petersburg 1885), i założył, dobrze redagowaną, Bibliotekę pisarzy i myślicieli europejskich. *

Czukcze, (Czaucza), plemię, zamieszkujące Azyę północno-wschodnią, tj. tak zwany półwysep Czukocki, i należące do gałęzi Hyperboreów; stanowi właściwie ogniwo pośrednie między ludami Amerykańskiemi i Azyatyckiemi. Pokrewni sąsiednim Korjakom zarówno językiem, jak zwyczajami i obyczajami, co zdaje się wskazywać, że niegdyś stanowili z nimi jeden naród. Stosownie do rodzaju zajęcia Cz-ów dzielono na „reniferowych“, którzy wiodą życie koczujące, i „osiadłych“ na wybrzeżu morza. Lecz Nordenskjöld, który zwiedził te okolice w 1878 r., twierdzi, że podział taki jest niewłaściwy, albowiem Cz. przez część roku mieszkają nad brzegiem morza i trudnią się rybołówstwem, a następnie odchodzą w głąb kraju i pasą stada reniferów. Trafniejszym byłby podział na „reniferowych“, „rybackich“ i „handlowych“. Cz. są ludem silnym i zdrowym, odznaczają się długowiecznością, wzrost mają wysoki, ruchy zwinne, wargi grube, włosy twarde, oczy małe, czarne, wzrok bystry i śmiały, ale nie dziki. Kobiety są niższego wzrostu i wogóle brzydsze od

Digitized by Google

mężczyzn, tatuują twarz i ciało, włosy splatają w dwa warkocze, zwieszone na skroniach, na rękach noszą żelazne bransolety, w uszach zaś kolczyki; tych ostatnich używają i mężczyźni. Odzież wyrabiają głównie ze skóry reniferów, zdobiąc ją na wyłogach futrem wydr, psów lub bobrów. Mieszkają w jurtach ruchomych, sporządzonych ze skóry renifera, zawsze brudnych i niechlujnych i podobnych zdaleka do przekrzywionych stogów siana. Rossyanie, którzy wszystkich sybirskich tuziemców rozdzielili na trzy kategorye, nie podciągnęli Cz-ów do żadnej z nich i uwolnili ich od ciężarów podatkowych. Daninę płacą, jak chcą; sądzą się sami, a sąd koronny wówczas tylko ma do nich zastosowanie, jeśli dopuszczą się mordu lub grabieży poza obrębem przyznanego im terrytoryum. Do handlu nader zdatni i są w nim rzutni, przedsiębierczy i ruchliwi. Na skórzanych bajdarach przepływają przez cieśninę Beryngską do Ameryki, gromadzą tam w handlu zamiennym futra, kły morsów i skóry i przywożą te towary do Ostrownego na sprzedaż, gdzie targują się z kupcami rossyjskimi z niewzruszonym spokojem i krwią zimną. Wprawę mają tak wielką, że w pudzie tytoniu dostrzegą bez ważenia brak jednego funta; futro, za które Eskimosom zapłacili pudem tytoniu, sprzedają Rossyanom za cztery pudy. Po skończeniu jarmarku, karawany czukockie ciągną zwolna ku morzu Beryngskiemu, służywając na tę drogę 4 do 5 miesięcy czasu, by ponownie wędrówkę handlową rozpocząć Przez takie obroty Cz. szybko powiększają majątek; niektórzy z nich posiadają stada reniferów, dochodzące do 1 000 sztuk. Pokarm ich jest przeważnie zwierzęcy, lecz dawne mniemanie, jakoby wcale roślinnych pokarmów nie używali, jest błędne; owczem, jedzą algi i niektóre rodzaje mchu, już to na surowo, już też z mięsem psów morskich lub reniferów, już też wreszcie gotują je z krwią tych zwierząt. Są gościnni i towarzyscy, w jedzeniu i piciu niewstrzemięźliwi, wódkę lubią namiętnie, o jutro się nie troszczą. Do swych reniferów przywiązują się bardzo, lecz sami nie zajmują się niemi, gdyż używają do tego głównie Tunguzów, którzy są wybornymi pasterzami. Wierzenia religijne Cz-ów polegają na szamaniźmie. Czczą ogień i słońce, mają mnóstwo guseł i zabobonów; kapłanami bywają nietylko mężczyźni ale i kobiety; czując zbliżającą się śmierć, sami ją niekiedy przyśpieszają; nieboszczyków wywożą zdala od namiotu i albo pozostawiają na wyniosłych miejscach, albo też wieszają na żerdziach, dopóki nie spadnie z nich ubranie, poczem grzebią szczątki pod stosem kamieni, lub niekiedy palą. Wielożeństwo dozwolone, lecz nie wielu z niego korzysta. Niektórzy przyjęli wiarę chrześciańską, mimo to jednak nie przeniknęła ona głęboko w ich serca; po dawnemu sprzedają lub zamieniają swe żony, zabijają słabowite dzieci, starców pozostawiają bez opieki. Krwawe wojny, jakie prowadzili z sąsiadami i Rossyanami, uczyniły z Cz-ów naród wojowniczy: są oni zawsze uzbrojeni w łuki, lance, długie noże i broń palną, a wojenne zabawy i igrzyska odbywają się przy każdej zdarzonej sposobności i niekiedy smutno się kończą. W rachubie czasu gra główną rolę księżyc, gdyż w tych podbiegunowych okolicach słońce niestale gości nad firmamentem; jednak i ono służy im do oznaczania pory dnia, zwłaszcza dla nadbrzeżnych Cz-ów, którzy obserwują stan oświetlenia pewnych skał i gór; w nocy oryentują się dobrze gwiazdami; przypływ i odpływ morza stanowi też sposób oznaczania czasu. Ogólna liczba Cz-ów rozmaicie jest podawana, od 20 do 80 000 głów, niektórzy liczą ich nawet 100 000. Część Cz-ów przywędrowała z Ameryki. Nadbrzeżni Cz. są niewątpliwie mieszańcami Eskimosów z właściwymi Cz-mi, choć przyjęli język i zwyczaje tych ostatnich; potwierdza to fakt, że Cz. nie uważają ich mimo to za współplemiennych, gdy tymczasem Eskimosi widzą w nich lud sobie pokrewny.—Por. Ratzel: „Völkerkunde“ (t. II, Lipsk 1886); Wrangel: „Von dem Verkehr der Völker der Nordwestküste von Amerika mit den Tschuktschen“; „Извѣстія Сибирскаго Отдѣла Имп. Русск. Геогр. Общества“. And. S.

Czukczowski język jest mową Czukczów, jednego z ludów rasy hyperborejskiej, zamieszkującego północno-wschodnią część lądu azyatyckiego, oblanego z północy morzem Lodowatym a ze wschodu morzem Berynga. Skrajny kąt północno-wschodni tej ziemi zajmują Namollowie albo Tuskowie, lud pokrewieństwem zbliżony więcej do Eskimów. Nazwa „czukczu“ albo raczej „czaukczu“ znaczy w ich własnym języku „ludzie“. System dźwiękowy, jako też ogólny charakter języka Cz. i innych ludów tej rasy, wykazują wielkie ich podobieństwo do języków szczepu uralsko-ałtajskiego. Wielka znowu prostota form słownych zbliża je bardziej do języków mongolsko-tunguskich niż do tureckich i uralskich. Rdzennie się jednak od nich różnią i wcale nie są im pokrewne. Język czuk. obok samogłosek *a, e, o, u, i*, posiada samogł. *ä* oraz samogł. przytłumioną o dźwięku pośrednim między *e* i *y* (oznaczamy ją dalej przez *y*), nadto samogłoski *ā ō ū ī* długie, i połączenia samogłosek: *ai, ei, oi, ea, au*... czyli dwugłoski. Obok spółgłosek gardłowych *k, g, ch*, i wargowych *p, b, m, w* (które często nie różni się od *u*) ma szereg podniebiennych: *č, dž, š, ž, j, r', l' ń* i odpowiednie im twarde: *t, d, c, dz, s, z r, l, n*, nadto brzmienie spółgłoskowe złożone *dl'*, w którym w pewnych wyrazach słychać *d* przed *l* wyraźnie, w innych zaledwie daje się zauważyć; *l'* jest miękkie i przydechowe. W nagłosie, czyli na początku wyrazów, Czukczowie unikają spółgłosek *d, b, s, š, z*. Z połączeń spółgłoskowych w środku wyrazów wymawiają *k* z następnemi *ch, g, n, m, l*; nadto: *gn, chn, chč, chm, chl* i in. Kończą zaś wyrazy na samogłoski oraz na spółgł. twarde (rzadko na *s*), miękkie *l, ń*, i na pary spółgł. *nk, nt, tk*. Wyrazy rzeczowne, będące czystemi osnowami, dla oznaczenia liczby mnogiej otrzymują przyrostek *-t*, gdy wyraz kończy się na samogłoskę i niekiedy na spółgł. *k* i *n*; przyczym każda z tych spółgłosek ginie przed *t*, tj. k+t lub n+t = t; do wyrazów zaś zakończonych na inne spółgłoski przyczepiają

Digitized by Google

się w l. mn. przyrostki *-at, -et, -it*; np. riti 'ząb', l. mn. riti-t; ligli 'jajko', l. mn. ligli-t; girgik 'włos', l. m. girgit; poigin 'osszczep', poigin-at; titin 'igła', titin-et; iren 'odzież', iren-it i t. p. Wyrazy zaś takie, jak lilä-lgin 'oko', wilulgin 'ucho', tworzą liczbę mn. od pierwszej części, tj. lile-t, wilu-t. Imiona zbiorowe powstają przez zdwojenie pierwiastku; np. witwit 'liście', milgimil 'ogień', mulumul krew i t. p. Przy wyrażaniu stosunków pomiędzy przedmiotami język cz. tworzy formy przypadków w wielu razach zapomocą przyrostków. Do oznaczenia celownika służy przyrostek *-ite (-ite)*; np. jura-ite 'ku chacie', čorma-ite 'do brzegu'; znamieniem pochodnika (ablativus) jest *-ipu* ('skąd'): jara-ipu 'z chaty'; miejscownika — przyr. *-k* (ze znaczeniem 'w'): jara-k 'w chacie'; oznaką zamiennika—przyr. *-ta*: tākala 'za tytoń, za tabakę' (tāk=taak=tauak), uadta-ta 'za nóż'; dopełniacz ma przyr. *-kin, -ken, -in, -en*: nerku-kin 'łabędzia', orgu-ken 'sanek', utt-īn 'drzewa' (uttū), memetl'-en 'psa morskiego' itp. Jednakże stosunki podmiotu i przedmiotu, tj. mianownik imienia i biernik nie odróżniają się fonetycznie: tawach lub tauak 'tytoń', techanan 'danina' itp., są osnowami, które w tej samej postaci tak dobrze wyrażają mianownik jak biernik. Dopełniacz określający kładzie się przed wyrazem określonym i tworzą razem jedną całość; np. angega čorma 'brzeg morski' (t. j. morza brzeg; od anka, ancho 'morze'), lil argyt 'rzęsy' (tj. oczu włosy; od lilä-lgin 'oko', lilet 'oczy'), tyrk-erem 'słońca pan' (cesarz), tyrk-ermi-nutečken 'słońca pana kraj' (cesarstwo); chorana-tekičgin 'renifera mięso' itp. Przymiotnik jako określenie kładzie się przed rzeczownikiem i w liczbie mnogiej może przyjmować przyrostek *-t* (jak i rzeczownik), lub też używać się bez niego; np. čelga-t jaolg-it 'rude lisy', nimeechin wesm it 'wielkie rzeki'. Przymiotnik gdy jest orzeczeniem, następuje po rzeczowniku; np. nimelchin ililit 'dobry tłómacz', one nimelchin 'pogoda jest dobra'. Zaimek osobowy na formy dla trzech osób: 1. gim, gym 'ja', 2. gyr, gyt 'ty', 3. ynchan, yngan 'on'; l. m. 1 muri, mure, 2. turi, ture, 3. ynchanat; zaimki te odmieniają się przez przypadki za pomocą przyrostków (mian. gym, dop. gymnīn, miejsc. gymnān, celow. gymykaite itd.), biernik jest zawsze równy mianownikowi, np. muri ynchan muyn-myk 'my go zabijemy'. Z osnów osobowych powstają zaimki dzierżawcze przy pomocy przyr. *-nin* i *-gin*: gim-nin 'mój', gyt-nin 'twój', tum-gin 'jego, jej'; w l. m. mur-gin 'nasz', turgin 'wasz', īnik, inin 'ich'; np. newen gimnin 'żona moja', wotchan gimnin 'to jest moje'. Słowo za pomocą przyrostków zaimkowych i rzeczownikowych, przypinanych do osnów, otrzymuje formy osobowe i czasowe; z zaimków osobowych wytworzyły się zakończenia osobowe, podobne do takichże końcówek w jęz. jakuckim: w 1 os. *-m*, w 2 i 3. *n*; w l. mn. 1. *-myk, -myt*, 2. *-ty, t*, 3. *-nat*; np. 1. os. geallim 'przyszedłem' (tj. geal-li-m), nil-el-wi-m 'jechałem', rekewy-myk 'podróżujemy'; 2. geallin (=geal-li-n) 'przyszedłeś', maraur-ki-t 'waleczyliście'; 3. maraur-ki-n 'on walczy', inurki-nat 'oni mówią', warki-nat 'oni są' itp. Znamiona czasów i trybów stanowią również przyrostki; a mianowicie: *-ki, -gi, -chi, -cha* oznaczają przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Te same przyrostki powtarzają się i w tr. rozkazującym; np. hetki-gi-n 'nocuj, zostań na noc' (hetki-w-li-m 'zostałem na noc', chiet-gi-n 'chodź!' (chit-yr-ki-n 'szedłeś'). Przyrostek *-li*, oznacza przeszłość dokonaną i za pomocą niego tworzą się formy imiesłowów, jak np. he-tule-li 'skradziony', he-nere-li 'zgubiony' itp. W liczeniu Czukczowie posiłkują się systemem dwudziestkowym; i tak: jeden znaczy inen, 2 niräch, 3 nroch, 4 nrach, 5 mylygen (tj. 'ręka'), 6 inen mylygen (1+5), 7 niräch mylygen (2+5), 8 anwrotkin, angrotkin, 9 chona činki, 10 mygytken ('obie ręce'), 20 chlik-kin ('cały człowiek'), 30 chlikkin myngytken parol (20+10), 40 nirach chlikkin (2×20); 100 milin chlikkin; mylygen nig chlikkin (5×20) itd.—Literatura L. Radloff w „Mémoires de l'académie imp. des sciences S. Petersbourg" (serja VII, t. III, 1860); Fryd. Müller „Grundriss der Sprachwissenschaft" (t. II i IV Wiedeń 1882, 1888); Oskar Nordquist „Die wissenschaftlichen Ergebnisse der Vega Expedition, herausgegeben von A. E. Freiherrn von Nordenskjöld" (wyd. niemieckie, Lipsk 1883). A. A. K.

Czułek, ob. Mimosa.

Czułkow Daniel, wysłany z wojskiem w r. 1585 przez cara Fiedora Iwanowicza wślad za wojewodą Mansurowem na podbicie Syberyi, nie spotkawszy nigdzie oporu, zajął znaczną część kraju i w r. 1587 założył Tobolsk. Następnie, połączywszy się z Mansurowem i atamanem Meszczerjakiem, poraził i wziął do niewoli księcia Sejdjaka. Bitwa ta, w której poległ Meszczerjak, ostatni ataman z drużyny Jermaka, położyła koniec carstwu Nogajsko-Irtyskiemu; stolica jego, Isker, upadła, a Tobolsk stał się nową stolicą Syberyi. *

Czułkow Michał, pisarz rossyjski († 1793), wstąpiwszy do służby rządowej, został naczelnym sekretarzem senatu w Moskwie, co mu wszakże nie przeszkadzało zajmować się literaturą, bądź jako współpracownik, bądź też jako wydawca różnych czasopism. Nadto zaś był on jednym z najpierwszych w Rossyi zbieraczy ludowych pieśni, podań, zwyczajów itp.; z tego zakresu najważniejszem jest „Абевега (tj. а б в г., czyli abecadło) русскихъ суевѣрій" (Moskwa 1876). Oprócz tego wydał Zbiór różnych pieśni (1770 — 1774, Moskwa, 4 tomy); Russkie skazki, zawierające opowiadania o sławnych bohatyrach (Moskwa 1780 —83, skrócone 1820); Skazki słowiańskie (1787, 6 tomów); Krótką historyę handlu rossyjskiego (1788); Słownik prawniczy, czyli zwód praw rossyjskich od Ułożenia cara Aleksego Michałowicza do r. 1793 (Moskwa 1792—93, 4 tomy) i inne. *

Czułkowate, ob. Mimosoinae.

Czułym, 1). Cz. prawy dopływ Obi, w Syberyi, powstaje z połączenia Białego i Czarnego Jusa, na wschodnich stokach Kuźnieckiego Ałatau, płynie

Digitized by Google

zrazu ku północo-wschodowi, dążąc do Jenisseja, lecz zbliżywszy się doń na odległość wiorst osterech, poczyna się zwolna oddalać, a następnie skręca nagle ku północo-zachodowi, okrąża w wielkim łuku wyniosłości położone na zachód od Aczyńska i ubiegłszy około 900 wiorst, wpada do Obi niedaleko od osady Mołczanowa. Z dopływów najważniejsze: Wielki Kemczuk i Ułujuł z prawej, a Bareż i Kija z lewej strony. Bieg rzeki jest nadzwyczaj kręty; dolina jej bagnista rozciąga się na 3 do 5 wiorst, koryto dochodzi do 250 sążni szerokości, głębokości od 5 do 10 sążni. Do żeglugi zdatną jest na znacznej przestrzeni, letnią porą utrzymuje się nawet stała komunikacya statkami parowemi między Aczyńskiem nad Cz-em a Tomskiem przez Ob i Tomę.—2. Cz. wschodni dopływ stepowego jeziora Czany (ob.), w gub. Tomskiej, długi 275 w., szeroki do 10 sążni, głęboki do 12 stóp; bieg ma spokojny, dno iłowate, brzegi z początku niskie, później wysokie, miejscami strome. And. S.

Czumadrycha, taniec ludowy na Rusi Litewskiej, tańczony też w wieku XVIII i przez szlachtę. Ignacy Chodźko w swych sławnych „Pamiętnikach kwestarza", opisując malowniczo wieczorynkę u pana Rudominy, wprowadza na scenę Czumadrychę, a Zaleski Antoni upamiętnił ją swym ołówkiem mistrzowskim w rysunku, następnie chromolitografowanym w Albumie wileńskim Wilczyńskiego. A. J.

Czumak, w gub. Podolskiej, Kijowskiej i w całej Małorossyi jest to nazwa ludzi, trudniących się transportami rozmaitych produktów, głównie zaś pszenicy, ryb suszonych i soli. Zwykle z domu wyruszają z pszenicą, naładowawszy nią wozy (maże), pozaprzęgane w parę wołów (parowice), a powracają z solą lub rybami. Nazwę ich niektórzy wyprowadzają od czumy, t. j. dżumy, której nieraz padali ofiarą nad brzegami Dunaju albo w Krymie, inni od wyrazu tatarskiego czukmak, co ma znaczyć przewoźnik lub koczownik. Powstanie czumactwa sięga czasów między IX a X wiekiem, gdy pod pierwszymi książętami ruskimi kwitnął handel karawanowy z państwem Bizantyjskiem i Krymem. Wywożono skóry, futra, zboże, miód, wosk, przywożono zaś tkaniny jedwabne, owoce, wino, ryby i sól. Handel ówczesny trzymał się trzech kierunków: 1) drogi wodnej, czyli tak zwanej greckiej, po Dnieprze i Czarnem morzu do Carogrodu; 2) na wybrzeża Azowskie i do miast naddunajskich, bulgarskich i 3) drogi solnej—Donem do Krymu. W w. XIV i XV handel ten już się ograniczał tylko do ryb i soli. Dopiero w następnych dwóch stuleciach podniosło go z upadku Zaporoże, ożywiwszy przez stosunki z Ukrainą, Litwą i Polską z jednej strony, a z Krymem—z drugiej. Karawanie czumackiej, zw. wałką, a składającej się z 30 do 100 parowic, zaporożcy udzielali za umówioną zapłatę zbrojnych przewodników, dla obrony w razie jakiegobądź napadu i dla pomocy przy przeprawach przez rzeki. W owych czasach słynęły przed innemi dwa czumackie szlaki: Czarny (ob.) czyli Szpakowy, i Murawski; pierwszy szedł z Wołynia na Humań, Bałtę, Olwiopol i Mikitynę z przeprawą na Dnieprze; drugi się ciągnął nad brzegami Worskli, Berestowatej do ujścia jej do Samary, potem przecinał zaporoskie pałanki i u Końskich Wód wchodził w granicę koczowisk tatarskich. Wałka, zaskoczona przez Tatarów lub Hajdamaków, ustawiała z maż swoich tabor, nakształt szańców, i pod jego osłoną odpierała, jak mogła, napastników. Cz-cy bywali bardzo zamożni: niektórzy prowadzili swój handel w kilka, a nawet w kilkanaście, parowic własnemi produktami; najubożsi wynajmowali się do przewozu cudzych. Mieli oni trzy termina do roku, w których zwykli byli wyruszać w drogę: na wiosnę, latem (około św. Eliasza) i w jesieni przed świętem Opieki Matki Boskiej (Pokrowa). Umówiwszy się względem dnia wyjazdu, zbierali się zazwyczaj za wsią na wygonie, gdzie wybierali doświadczonego atamana, który był przewódzcą wałki, ustanawiał jej wartę, sądził spory, wyznaczał dla wołów pastwiska itp. Potem się odbywały prowody, t. j. pożegnanie z rodzinami, i wyjazd. Drugą ważną osobą w każdej wałce był kucharz (kaszowar), który miał na swym wozie zapasy spożywcze, kocieł i trójnóg, a często także i żywego w kojcu koguta, zastępującego czumakom zegar, zazwyczaj bowiem wcześnie zatrzymywali się na nocleg, a z pierwszem pianiem kura wybierali się w dalszą drogę. Gruntowny znawca ludu ukraińskiego, Tadeusz Padalica (Zenon Fisz), r. 1860 umieścił w „Tygodniku Illustrowanym" (N. 66), bardzo zajmujący artykuł o Cz-ach, o ich charakterze, zwyczajach i obyczajach, z którego w dalszym ciągu tu korzystamy. —Cz. nie zawsze powracał do domu. Febry krymskie, spisa tatarska, albo dżuma, zabierały ich często w drodze, o czem świadczy to mnóstwo mogił, które do dziś dnia stoją przy czumackich szlakach. Gdy umierał, wałka natenczas zwykle się zatrzymywała, a konający przywoływał do siebie jednego z bliższych towarzyszy i spowiadał się przed nim z grzechów, rozporządzał majątkiem, przesyłał ostatnie pożegnanie żonie, rodzicom, dzieciom lub kochance, żegnał towarzyszy i woły swe ukochane. Schodzili się natenczas towarzysze, żegnali się i modlili nad ciałem, obmywali je, oblekali w śmiertelną białą koszulę, której żaden Cz. nie zapominał wziąć z sobą (w drodze bowiem nosił zazwyczaj napojoną dziegciem, dla zabezpieczenia się przed robactwem i zarazą), kopali grób tuż przy drodze, i rzuciwszy po garści ziemi na spuszczone weń zwłoki, zasypywali go. Nad mogiłą stawiali wiechę i u wierzchu przywiązywali do niej czerwoną chustkę. Potem ruszali w dalszą drogę, a przybywszy do pierwszej wsi, zatrzymywali się. Jeden z nich szedł do pałamarza i umawiał się o podzwonne za duszę nieboszczyka; ten zaś, który go wysłuchał spowiedzi, udawał się do parocha, ażeby mu oddać wyznane grzechy.—Czego chcesz?—pytał paroch. — Mam prośbę do ojca. Towarzysz mój oddał Bogu ducha w drodze. Przyjmijcie grzechy jego, które wam przynoszę.—Każdy kapłan miejscowy wiedział o tym zwyczaju,

Digitized by Google

brał więc do ręki krzyż i ewangielię, a towarzysz powtarzał wszystkie grzechy, jakie wyznał mu zmarły. Poczem paroch szedł z nim do mogiły i pieczętował ją, to jest czytał modlitwy i poświęcał. Dopełniwszy tej powinności, Cz. dopędzał wałkę, która już poszła była w dalszą drogę.—Cz. ukraiński pod względem junakieryi, zuchowatości i odwagi trzymał pierwsze miejsce po kozaku i za takiego uważał go lud cały, bo też bardzo wielu z nich było pierwotnie kozakami, a dopiero z upadkiem Zaporoża chwyciło się czumactwa, więc i nie dziw, że liczono ich niegdyś 210 000. Cz. był sumienny i rzetelny w spełnianiu przyjętych obowiązków, ale nie zawsze bywał panem swej woli, i jeżeli nie ukradł nigdy, to często się zdarzało, że pohulał w drodze i przepił wszystko, aż do wołów i wozu, i z batogiem tylko wracał do domu. Pochody Cz-ów, noclegi ich stepowe, zwyczaje i obrzędy miały wiele poetycznej, nawet rycerskiej, barwy; lecz, jak to życie stepowe, bujne, miały też i stronę odwrotną. Lud uwiecznił je w pieśniach i dumach, i na Ukrainie niema żadnych innych pieśni w takiej obfitości, jak te, co opiewają życie, przygody i śmierć Cz-ów. Byli to ludzie zwykle mocno zbudowani, zdrowi i silni, pełni niekiedy chłopskiego humoru, poczciwi, ale hardzi. Mnóstwo o nich krąży anegdot na Ukrainie, może więcej, niż pieśni. Wszystko to wszakże, cośmy powiedzieli, dziś już należy do przeszłości. Ułatwiona wodna i lądowa komunikacya uczyniła prawie zupełnie niepotrzebnym ten pierwotny, powolny, uciążliwy sposób transportów, zwłaszcza do miejscowości odległych, do których i pośpieszniej, i taniej odbywa się dostawa drogą żelazną, albo statkiem parowym. Czumacy więc, jeśli dostawiają produkta jakie, to chyba do przystani albo do stacyj kolejowych, lub też do zakładów fabrycznych; niektórzy tylko udają się jeszcze po sól do Krymu, ale już wałek o pięćdziesięciu lub stu mażach nigdzie nie widać. *

Czumakow Teodor, kozak jaicki, ulubieniec Pugaczewa, który przezwał go hrabią Orłowem; uczestniczył we wszystkich rozbójniczych wyprawach tego samozwańca, rabował i palił dwory, wioski, miasta i świątynie i dopuszczał się strasznych okrucieństw. W końcu wszakże, kiedy Pugaczew, za którego głowę Panin był wyznaczył wielką nagrodę, rozbity przez Michelsona 25 sierpnia roku 1774, tułał się w stepach, i zatrzymał się z garstką swoich w Uzeniu, Cz., który znajdował się przy jego boku, wszedł w zmowę z czterema towarzyszami, napadł nań z nimi zdradziecko, związał go i oddał w ręce rządu. Imperatorowa Katarzyna II za przysługę tę uwolniła Cz-a od wszelkiej kary za popełnione zbrodnie. — (Ob. Pugaczew). *

Czumakow Teodor, malarz rossyjski (* 1823 w Petersburgu), kształcił się w Akademii sztuk pięknych, pod kierunkiem Brjułowa, po czem w r. 1850 udał się na studya do Włoch, skąd wróciwszy do kraju, za obrazy: „Bachantka“ i „Dziewczyna z okolic Rzymu“ został akademikiem. R. 1857 osiadł w Paryżu, gdzie zdobył sobie rozgłos nie mały, zwłaszcza przez swe typy kobiece, za które nazwano go Greuze'm rossyjskim. Obok tego malował i obrazy treści religijnej, jak np.: „Męka zbawiciela” (własność rządu francuskiego); „Chrystus Ukrzyżowany“; „Chrystus i bogacz“ (własność akademii petersb.) i in. *

Czumicz Aczim (* 1836), serbski mąż stanu; po ukończeniu studyów prawnych w uniwersytecie paryskim został najpierw nauczycielem w gimnazyum w Belgradzie, a następnie profesorem prawa karnego w szkole wyższej. W r. 1870, skutkiem swych wolnomyślnych przekonań, zmuszony był podać się do dymissyi. W r. 1873 powołany był do ministeryum spraw wewnętrznych, a po roku został prezesem ministeryum, jednakże wkrótce musiał ustąpić wobec licznych przeciwników swych politycznych w skupczynie. Od r. 1875 piastował urząd członka izby kassacyjnej, ale obwiniony o zdradę stanu, był uwięziony i przez sąd wojenny skazany na karę śmierci (1877), co mu jednakże było zamienione na dożywotnie więzienie. Atoli w r. 1880 odzyskał wolność i kilkakrotnie potem używany był do różnych poselstw zagranicznych. *

Czumpelik Benjamin, dyrektor zakładu dla obłąkanych w Pradze czeskiej (* 1845 r. w Hornej Krupie pod Białą), kształcił się na wydziale lekarskim w Pradze i został r. 1872 doktorem medycyny. Już na ławie uniwersyteckiej najmocniej zajmowały go choroby umysłowe; to też po ukończeniu kursów przyjął służbę w zakładzie dla obłąkanych, gdzie się oddał studyom gorliwym i w r. 1879 został pierwszym jego lekarzem, a po dziesięciu leciech dyrektorem. Gdy w r. 1886 założono klinikę psychiatryczną, Cz-owi powierzono jej zarząd oraz ułożenie kursów psychiatryi klinicznej i sądowej. Jego też jest zasługą, że przy zakładzie dla obłąkanych urządzono baraki izolacyjne i zaprowadzono w nim wiele bardzo ważnych ulepszeń, do czego był Cz. należycie przygotowany przez swe podróże naukowe po Niemczech, Hollandyi, Belgii, Szwajcaryi i t. d. Za jego też urzędowania zakupiono zamek Hornoberkowicki na potrzeby zakładu i przystąpiono do budowy gmachów na 600 chorych w zakładzie filialnym w Kosmonosach.—„Ottův Slovník naučný“. *

Czumysz, prawy dopływ Obi, w Syberyi, w gub. Tomskiej, ma źródła w systemacie wyniosłości położonych na zachód od powiatowego miasta Kuźniecka i znanych pod nazwą Borsuckiego albo Sałairskiego pasma. Powstaje z połączenia Czarnego i Białego Cz-a, płynie zrazu ku południowschodowi, później nagłym zwrotem skręca ku północo-zachodowi i wpada do Obi poniżej Barnaułu pod wsią Ust' Czumyską, ubiegłszy 620 wiorst. Dolina Cz-a jest miejscami szeroka do 7 wiorst, błotnista, usiana mnóstwem drobnych jezior, które zdają się być pozostałościami wylewów; koryto, nawet przy uściu, nie przenosi 30 sążni, głębokość zmienna, wynosi od 3 do 7 arszynów; latem zapas wody znacznie się zmniejsza i wówczas Cz. można przechodzić w bród i z tego powodu spław i żegluga są wielce utrudnione. Dopływy nieznacz-

Digitized by Google

ne. Oba brzegi obfitują w dobre łąki, lewy zaś brzeg ma grunt czarnoziemny, sprzyjający rozwojowi rolnictwa. And. S.

Czungarya, ob. Dżungarya.

Czung-king, miasto w chińskiej prowincyi Sze-Czuan, na lewym brzegu Jang-tse-kiangu przy uściu Kia-lingu, 260 m. nad p. m., port wolny, dla Europejczyków otwarty i najbardziej ze wszystkich w głębi kraju położony (2 000 km. od uścia Jang-tse-kiangu), lecz w myśl traktatu do przystani tutejszej przybijać mogą tylko statki chińskiej konstrukcyi, a nie parowce. Miasto liczy około 250 000 m-ców (niektórzy cyfrę tę przesadnie powiększają do 600 000), ma liczne missye chrześciańskie, prowadzi ożywiony handel lnem, konopiami, rabarbarem i roślinami leczniczemi. Z Cz-u prowadzi droga wojskowa do Tybetu. And. S.

Czuplcz Stojan, junak serbski († 1815), pierwotnie nazywał się Dobryłowicz, ale był adoptowany przez bogatego kupca Cz-a. Podczas powstania Jerzego Czarnego Cz., stanąwszy na czele silnego oddziału junaków, odznaczył się w licznych walkach, toczonych szczęśliwie z Turkami. Po porażce Serbów w bitwie na Rawni r. 1813 Cz. schronił się w Szremie, ale gdy w r. 1815 znów wybuchła rewolucya, rozpoczął silną agitacyę wśród ludu w okolicy Maczwy, gdzie jednakże przez zdradę dostał się w ręce tureckie i w więzieniu był stracony. Jest on jednym z bohaterów w ludowych pieśniach serbskich. N.

Czuplcz Mikołaj (* 1836 — † 1870), wnuk Stojana, ukończywszy akademię wojskową w Belgradzie, otrzymał rangę porucznika artyleryi (1856); później dosłużył się stopnia kapitana. Cały swój majątek w ilości 6 000 dukatów przeznaczył na utworzenie kapitału, od którego procent jest używany na wydawanie dzieł naukowych, a pomiędzy innemi i wychodzącego od r. 1878 almanachu p. t. „Godisznjica". N.

Czupr Franciszek, pisarz Czeski (* 1821 w Chrascie — † 1882), kształcił się w Litomyślu w kollegium pijarskiem, a potem się przeniósł do Pragi, gdzie w r. 1845 otrzymał stopień doktora filozofii. Następnie był nauczycielem domowym w rodzinach szlacheckich, a w 1849 został profesorem w gimnazyum akademickiem w Pradze i wykładał filozofię w uniwersytecie. Po przekształceniu w r. 1853 gimnazyum akademickiego na niemieckie, nie dano w niem posady Cz-owi, zarzucając mu, że nie powściągał „niebezpiecznych" (t. j. narodowych) prądów pośród młodzieży. Później pozwolono mu jednak założyć szkołę prywatną, którą też urządził w Libnie pod Pragą na własnym swoim gruncie „Kolczawce", według najnowszych postępowych zasad pedagogicznych; lecz ponieważ tam nie mógł należycie rozwinąć działalności swej wychowawczej, przeto założył w Pradze prywatne gimnazyum niższe i wyższe, a później też prywatną szkołę realną, zakład zaś na „Kolczawce" zamienił na szkołę agronomiczną z kursem trzyletnim. Brał też udział i w życiu politycznem swojej ojczyzny, był posłem do sejmu krajowego i do rady państwa, gdzie gorąco popierał sprawy szkolnictwa. Później, kiedy się ujrzał w opposycyi z większością, złożył swój mandat, a w r. 1872 straciwszy żonę, pozamykał i szkoły swoje, i osiadłszy samotnie na Kolczawce, oddał się pracy literackiej. Oprócz wielu rozpraw z zakresu pedagogiki, ekonomii politycznej i agronomii, w języku czeskim i niemieckim, ogłaszanych po czasopismach, oraz większej pracy filozoficznej, umieszczonej w Praskich Nowinach p. t. „Rozbor filozofie Tomy ze Štihneho", wydał „Kratki přehled historie literatury česke"; Gramatykę czeską dla Niemców; „Čitanky česke" (3 tomy); Słownik łacińsko-niemiecko czeski; Słownik grecko-niemiecko czeski, a wreszcie dzieło kapitalne, jedyne dotąd w całej czeskiej literaturze; „Učeni staroindické, jeho syznam uvznikani a vyvinováni názorů sviást' křest'anských a vůbec náboženských".

Czuraj Hordijewna Marusia, ludowa poetka ukraińska, urodzona około 1628 w Połtawie. Postać to na wpół legendowa. Jej przypisują popularną i dziś jeszcze piosenkę „Ne chody Hryciu na wecerynciu", której sama wrzekomo była bohaterką, otruwszy przeniewiercę kochanka, Hrycia. Skazaną za to na śmierć miał jakoby przed samą egzekucyą ułaskawić Chmielnicki za bohaterski zgon jej ojca i za jej talent pieśniarski. Powiadają niektórzy, że zmarła tegoż roku wskutek doznanego przerażenia wobec grożącej kaźni; inni zaś utrzymują, że poszła na tułactwo i potem wstąpiła do klasztoru.

Czuryło. Możny i słynny ród, naprzód w Krakowskiem, a następnie na Rusi, herbu Korczak. Przodkiem jego był wnuk czy prawnuk Dymitra z Kleczcy, Węgra, podskarbiego za króla Ludwika, który go r. 1377 licznemi dobrami w Lubelskiem obdarował; było mu na imię Cyryl, z ruska Kiryło lub Czuryło, które stało się mianem osobnego rodu. Ród ten w w. XVI urósł w wielkie bogactwa i spokrewnił się z najznakomitszemi domami w Rzeczypospolitej, sam atoli wyższych dygnitarstw nie posiadał; był w nim wszakże już w XV w. jeden senator: Jędrzej ze Stojańca Cz., kasztel. przemyski, który wespoły z bratem pożyczał Janowi Albertowi i jego następcom pieniędzy na potrzeby wojenne i brał w zastaw rozległe królewszczyzny. Cz-owie w linii męskiej wygaśli w w. XVII na Jędrzeju, Mikołaju i Stanisławie, synach Mikołaja ze Stojańca, a dobra ich, obejmujące kilka miast i do stu wsi, przeważnie na Podolu, przeszły drogą spadku na Dzieduszyckich, Rzewuskich, Kossakowskich, Dzierżków i Potockich; ślad po nich pozostał w nazwie trzech miejscowości gub. Podolskiej: Czuryn czyli Czuryłów (obecnie Dżuryn) oraz Czuryłowce Murowane i Czuryłowce Zielone, (obecnie Kuryłowce). — Stanisław hr. Kossakowski „Monografie historyczno-genealogiczne" (tom I).

Czusowa (Czusowaja), lewy dopływ Kamy, w gubernii Permskiej, tworzy z rozległą siatką swych dopływów obszerny systemat rzeczny. Źródła Cz-ej leżą na wschodnich zboczach Uralu środkowego, w powiecie Jekaterynburskim. Rzeka śród znacznych wyniosłości płynie srazu ku północy,

Digitized by Google

następnie skręca ku północo-zachodowi, przerzynając się przez pasmo górskie na drugą stronę Uralu, w głębokim erozyjnym wąwozie, poczem swobodnie wydobywa się na coraz obszerniejszą równinę, zwraca się ku zachodowi i w ciągłych zakrętach dosięga Kamy powyżej Permu. — Bieg górny jest nader bystry, tak dalece że, pomimo odpowiedniego zapasu wody, statki w górę posuwać się nie mogą.—Brzegi są tu wysokie, miejscami skaliste, i dlatego przybór wody nie sprowadza powodzi, natomiast w niższej części, gdzie dolina się rozszerza, powodzie zrządzają niekiedy wielkie klęski. Powyżej uścia Kojwy brzegom Cz-ej towarzyszą szeregi ogromnych głazów, niekiedy prawie pionowych i dosięgających 350 stóp wysokości; głazy te wkraczają miejscami w koryto rzeki, tamując spław i żeglugę, które doznają też mitręgi od powstających tu i owdzie mielizn lub od kamieni podwodnych. —Ogólna długość dochodzi do 650 wiorst, szerokość w górnym biegu od 5 do 25 s., w średnim od 50 do 80, w dolnym dosięga miejscami 150 s. — głębokość bardzo zmienna, lecz w niektórych punktach wynosi 25 stóp, średnia zaś 6—9 stóp. — Zwykle w początkach listopada Cz. zamarza, — puszcza w końcu kwietnia—tak, że w roku dni wolnych od lodu liczą 190. Z mnóstwa dopływów najważniejsze są Rewda, Łyswa i Syłwa z lewej, a Serebrjanka, Kojwa i Uswa z prawej strony. — W dorzeczu Cz-ej znajdują się bogate pokłady rud żelaznych i miedzianych, i te wywołały budowę licznych zakładów hutniczych; —są także i rozsypiska złote, które dawniej eksploatowano. — Obfitość lasów dała początek budowie statków,—te jednak, dopłynąwszy do Kamy, rzadko już wracają w górę rzeki. And. S.

Czu-Szan, Czuszan, grupa wysp na wschodniem wybrzeżu Chin, tak nazwana od największej z nich, położonej na północo-wschód od otwartego dla Europejczyków portu Ning-po; należy do prowincyi Cze-kiang. — Wszystkie wyspy mają brzegi przeważnie skaliste, ale wnętrze wogóle bardzo żyzne, dlatego też są gęsto zaludnione. Największa z nich Cz. ma 560 km. □ powierzchni i około 200 000 m-ców.—Podczas wojny, którą mocarstwa zachodniej Europy prowadziły z Chinami w 1860, wyspy zostały przez sprzymierzonych zajęte, a okoliczność ta, oraz dokonane wkrótce zdobycie Pekinu przyśpieszyły zawarcie traktatu. And. S.

Czuwasze, plemię, należące do pnia ludów Uralsko-Ałtajskich, gałęzi tatarskiej, zamieszkuje wschodnie gubernie Rossyi Europejskiej; — najliczniej w gub. Kazańskiej, gdzie jest ich około 360 000, a następnie w Symbirskiej (do 100 000), Samarskiej (60 000), Ufimskiej (35 000), Saratowskiej (10 000) i Orenburskiej (2 000); ogółem liczyć można wszystkich Cz-ów do 580 000. Gub. Kazańska stanowi zatem jądro ich osiadłości,—szczególnie zaś powiaty południowo-zachodnie: Jadryński, Cywilski i Czeboksarski. Są to niewątpliwie jedni z najdawniejszych mieszkańców nadwołżańskich,—lecz w dziejach zjawiają się dopiero w XVI wieku; gdyż kroniki rossyjskie przedtem wcale o nich nie wspominają. Około połowy XVI w. widzimy ich już pod władzą carów moskiewskich, walczą nawet wspólnie z Rossyanami pod Kazaniem. — Typ mongolski wyraźnie występuje w składzie ich głowy i twarzy:—czoło mają pochyłe, kości policzkowe wystające, oczy skośne, wązkie, czarne, chód ciężki i niezgrabny, który u kobiet podobny jest do kaczego, włosy czarne. — Skład ciała nie zwiastuje wielkiej siły fizycznej,—wzrost niski, budowa szczupła, cera blada, — twarz brzydka, zwłaszcza u kobiet.—Noszą się z rossyjska, z pewnemi jednak w różnych okolicach zmianami w ubiorze, tak mężczyzn, jak i kobiet.—Ochędóstwem nie zalecają się,—na pieniądze są chciwi i bardzo skąpi; moralne przymioty słabo rozwinięte; ich przysięgom ufać nie można, ale i oni względem drugich bardzo są nieufni; z natury łagodni i lękliwi, wpadają łatwo w gniew,—a wówczas stają się mściwymi i zapalczywymi.—Natomiast są nadzwyczajnie pracowici. — Rolnictwo stanowi główne ich zajęcie, i w niem przewyższają nawet swych rossyjskich sąsiadów. Ich pola uprawione są starannie, oczyszczone z kamieni, zaopatrzone w rowy do ścieku wód i należycie spulchnione. — Wsie Cz-ów składają się z budowli bezładnie porozrzucanych, tak, że nie można rozpoznać, gdzie kończy się terrytoryum jednej osady, a gdzie zaczyna się drugie; mnóstwo chmielników otacza zwykle wieś i chaty.—Prócz rolnictwa Cz. zajmują się chętnie pszczelnictwem i hodowlą drobiu, a źródła te przynoszą znaczny dochód i czynią ich, przy wielkiej oszczędności, bardzo zamożnymi. Według źródeł urzędowych, Cz. przyjęli wiarę chrześciańską w r. 1743, jednakże nie można ich uważać za chrześcian w całem tego słowa znaczeniu, gdyż w ich wierzeniach plączą się ustawicznie dawne tradycye i obrzędy pogańskie, zwłaszcza przy ślubach i pogrzebach. — Zamożniejsi Cz. starają się naśladować Rossyan i oddają dzieci swe do szkoły; liczba nieumiejących czytać i pisać statecznie się zmniejsza. And. S.

Czuwaski język należy do rodziny języków ałtajskich, której trzy główne gałęzie są: tunguska, mongolska i turecka. Gałąź turecka rozrosła się na liczne odnogi, a mianowicie: jakucką, tatarską, kirgiską i t. d., a w ich liczbie znajduje się i odnoga czuwaska (ob. „W. Encykl." t. II, str. 892—3). Ludność, czuwaskim językiem mówiąca, jest pochodzenia fińskiego i stanowi odłam Bulgarów nadwołżańskich, żyjący dziś w dosyć zbitej masie w połud.-zachodniej części guber. Kazańskiej (między rz. Surą i Wołgą), na południe od Czeremisów i Tatarów kazańskich, oraz w innych okolicach; język zaś tego ludu należy do tureckich; budowa jego przyczepkowa czyli aglutynacyjna. Pod względem fonetycznym język Cz. obok samogłosek czystych *a, o, u, y, e*, posiada przytłumione *ü*. Pomiędzy spółgłoskami ma gardłowe *g, k, ch*, wargowe *p, b, w, m*, a brak mu *f*; obok językowo-zębowych *t, d, z*, nie ma *c*. Z połączeń spółgłosek do zwykłych należą podwójne: ss, łł, chch, gg, mb, bk, tš, ńć, šk, šš... i różne połączenia z płynnemi l, ł, r, jak: mł, dł, nł, sl, rl, mr, rd...; połączenia potrójne, jak tšt, należą do niezwykłych. Akcent wy-

Digitized by Google

razowy przypada na zgłosce końcowej lub przedostatniej, rzadko na 3-ej od końca. Imiona języka Cz-go są prostemi osnowami, do których, dla wyrażenia stosunków między przedmiotami, dodają się pewne przyrostki. Osnowy rzeczowników, będące zarazem formami mianownika, kończą się bądź na samogłoskę, bądź na spółgłoskę twardą lub podniebienną; np. orà 'noga', pudù 'kasza', pukkì 'gwóźdź', kèbe 'duch dobry'; kran 'granica', chyr 'sosna', kàryndyk 'szkło', chàłyg 'naród, lud'; wirt' 'zły duch', chil 'zima' i t. p. Rzeczownik rodzajów gramatycznych nie ma. Natomiast nazwy istot męskich i żeńskich odróżniają się dodatkiem wyrazu aźà 'samiec' i amà 'samica'; przy wyrażeniu jednoczesnym obu nazw dodatek amà po wyrazie drugim opuszcza się; np. sysnà aźà 'wieprz', sysnà 'świnia'. Liczba mnoga odróżnia się od pojedyńczej przyrostkiem *-zam*, dodanym do osnowy, np. chir' 'córka', chir'-sam 'córki', koź 'oko', koź-zam 'oczy'. Za pomocą pewnych przyrostków tworzy się też odmiana deklinacyjna. Osobnych przypadków z zakończeniami przyrostkowemi jest dwa: dopełniacz, zakończony na *-yn*, *-in*, a w osnowach samogłoskowych na *-nyn*, i celownik, będący nieraz i formą biernika, z zakończeniem *-na*, *-ne*, *-a*, *-ja*, np. od sirłà 'jagoda', dopełn. jest sirłà-nyn; celow. sirłà-na; od chàłyg 'lud', dopełniacz chàłyg-yn, celow. chàłyg-ne lub chałyg-à i t. p. Formy rzeczowników, odpowiadające innym naszym przypadkom, tworzą się w czuwaskim za pomocą przyimków, dodawanych po wyrazie, które tym sposobem stają się poimkami; np. *ba* lub *bała*, znaczące 'z', tworzy narzędnik: sirłà-ba 'jagodą', chàłyg-ba i t. p. W liczbie mnogiej przyrostek *-zam* dodaje się do osnowy, a do niego następnie przyrostki przypadkowe, jak w liczbie pojed.; np. sirłà-zam 'jagody', sirła-zàm-yn 'jagód', sirłà-za-ne 'jagodom, jagody', (przy zbiegu *m*+*n* ginie *m*); chàłyg-zam 'ludy' chàłyg-zam-yn, chàłyg-za-ne; podobnie forma narzędn. l. mn.: sirła-zàm-ba, chàłyg-zam-ba i t. p. Od imion zwykłych tworzą się zdrobniałe za pomocą przyr. *-m*, *-ym*, *-im*; np. od ačà 'dziecię', ýwył 'syn', chir' 'córka', orà 'noga', dos 'przyjaciel'... zdrobniałe są: ačàm 'dzieciątko', ýwyłym 'synek', chirim, oràm, dossym i t. p. Imiona złożone powstają z połączenia dwu rzeczowników, albo przymiotnika z rzeczownikiem, albo rzeczownika lub przymiotnika z przyimkiem; np. ał-tymàr 'pulz', (àła 'ręka', tymàr 'żyła'), sałàkàik 'wróbel' (sałà 'sioło', kàik 'ptak'); chułgà-zyr 'głuchy' (chułgà 'ucho' zyr 'bez'), čylggè-zyr 'niemy' (čylggè 'język'), chàł-zyr 'chory' (chàł 'siła') i t. p. Przymiotnik, podobnie jak rzeczownik, nie ma rodzaju. Dodany jako określenie do rzeczownika, nie odmienia się przez liczby i przypadki; lecz użyty w znaczeniu rzeczownika, przyjmuje jego zakończenia; np. kizlń 'młodszy', kizin-in 'młodszego', kizin-nè 'młodszemu', w l. mn. kizlń-zam 'młodsi', kizlń-zam-yn, kizlń-za-ne i t. p. Dla wyrażenia stopnia wyższego przymiotników język Cz. dodaje do ich osnowy cząstkę -darach lub -rach; np. ozàł 'zły': ozał-dàràch lub ozał-ràch 'gorszy'; awàn 'ważny', awan-dàràch 'ważniejszy', tazà 'czysty' taza-ràch 'czystszy', užù 'ciepły', užu-ràch 'cieplejszy' i t. p. Samogłoska jednak *a* cząstek dodatkowych (-darach, -rach) nie pozostaje stałą, lecz ulega zmianie, stosownie do natury samogłoski w samym pierwiastku przymiotnika, jak tego wymaga zasada „harmonii samogłosek", panująca w języku Cz-im: *a* w przyrostku zostaje, gdy w pierwiastku jest samogł. twarda; jeżeli zaś pierwiastek zawiera samogł. miękką (*e*, *ü*), zmienia też swoją i przyrostek na miękką, t. j. otrzymuje postać: -derech lub -rech; np. od przymiotn. čiber 'dobry' jest čiber-derèch 'lepszy'; küske 'krótki', küske-rech 'krótszy' i t. p. Dla oznaczenia stopnia najwyższego dodaje się przed przymiotnikiem przysłówek pit' lub arawàzyr; np. pit' jíwyr 'bardzo ciężki', arawàzyr àsła 'bardzo wysoki' i t. p. Niekiedy dla wyrażenia przymiotu w stopniu bardzo wysokim zdwaja się pierwsza zgłoska przymiotnika z dodatkiem brzmienia *p*; np. šòra 'biały', sàra 'żółty', tíbe 'suchy', türa 'prosty'... mają stopień najwyższy: šop-šòra, sap sàra, tiptíbe, tüp-türe i t. p. Język Cz. posiada różne rodzaje zaimków: osobowe: àbi 'ja', àze 'ty', wuł 'on, ona', àbir 'my', àzir 'wy', wułazàm 'oni, one'; wskazujące: šàwa 'ten', šawach 'tenże', šàga, ku 'ten'; dzierżawcze: mànyn 'mój', sànyn 'twój', ònyn 'jego, jej', pirin 'nasz', sirin 'wasz', będące zarazem formami dopełniacza zaimków osobowych; oraz chùwyn, chuwazàmyn 'swój'; nadto zaimki: względny, pytające i in. Osobowe mają właściwą sobie odmianę: àbi 'ja', mànyn 'mnie', manà 'mi, mię'; àbir 'my', pirin 'nas', pirè 'nam, nas' i t. d. Forma manà, jako dopełnienie znaczy 'mi' i 'mię', np. bar manà okża 'daj mi pieniędzy', (albo sükùr 'chleba') i mana šàbre 'mnie uderzył' i t. p.—Słowo czuwaskie obfituje w formy czasowe i trybowe; tworzą się one w sposób przyczepkowy od osnowy słowa za pomocą różnych przyrostków. Istnieje różnica między stroną czynną i bierną. Tryb bezokol. czynny ma zakończenie *-as*: isl-às 'pracować', bar-às 'dawać', kor-às 'widzieć'; na stronie biernej *-n-as*: kor-nàs 'być widzianym'; tuggàs 'przelewać', tuggnàs 'przelewać się'. Prócz tego słowa przyczynowe tworzą się od osnowy za pomocą przyr. *taràs*, *ter'às*, np. islàs 'pracować', islatter'às 'kazać pracować'. W odmianie przez osoby słowo otrzymuje odpowiednie zakończenia (yb, ya, t,-; yr, yr; se, eś), a zaimek osobowy przed słowem opuszcza się. W czasie teraźn. do osnowy dodaje się *-d* lub *-t* przed zakończeniem osobowym; np. od islàs: 1 os. islà-dyb 'pracuję', 2. islàdyn, 3, islàt', l. mn. 1. islàdpyr, 2, islàdtyr, 3, islàsse; w czasie przeszł. jest przyrostek *-r* przed zakończ. osobowemi; np. islà-rym 'pracowałem', islà-ryn, islà-re i t. d.; w cz. przyszł.: islàm, albo islib 'będę pracował', islin, isle i t. d. Tryb roskaz. w 2-ej os. l. p. przedstawia samą

Digitized by Google

ósnowę; np. b a r 'daj' (od bar-às), ŝ i r 'pisz' (od sir-às), k a j 'idź', lub z cząstką nalegania: *-če*, *-ach*: k a j-če 'idź-no', k à j-ach 'idź-że', i s l à, i s l à c h 'rób, róbże'; 3 os. i s l à d y r i t. d. Gdy słowo ma być użyte z przeczeniem, to przysłówek -m a r 'nie' kładzie się po wyrazie; np. i s l à s-m a r 'nie pracować', k a j à s-m a r 'nie iść'; w formach z zakończeniami osobowemi przyczepia się do słowa przeczenie, a do niego dopiero zakończenia osobowe; przytym m a r zmienia się na m a s przed spółgłoską końcówki; zgłoska zaś m a staje się miękką (m'a), jeżeli zgłoska miękka jest w pierwiastku słowa; np. w o ł-às 'czytać', w o ł a-m à s-typ 'nie czytam', w o ł a-m à r-ym 'nie czytałem', lecz: i s l a-m'a s-typ 'nie pracuje', i s l a-m'a r-ym 'nie pracowałem'. To samo w imiesłowach i innych formach. W trybie roskaz. przeczenie a n kładzie się na początku słowa: an-i s l à 'nie rób', an-i s l à d y r 'niech nie robi', an-k a j 'nie chodź, nie idź' i t. p. Język Cz. posiada nadto przyimki, albo raczej poimki, które kładą się po rzeczowniku; różne gatunki spójników i obfity zasób przysłówków, któremi dokładnie wyraża stosunki, miejsca, czasu, sposobu, ilości i t. d. Od imion narodów i krajów tworzą się przysłówki, dodając do tych nazw przyr. *-ła*; np. od im. Czuwasz—č u w a ŝ ł à 'po czuwasku'; od Wýrys 'Rosyanin', -w y r y s ł à 'po rosyjsku' i t. p. Sposób liczenia u Cz-ów oparty jest na systemie dziesiątkowym: 1 per' albo pre, 2 ikke, 3 wisse, 4 dwadša, 5 pilik... 10 wònna; 11 wòn-ber'; 12 won ikke, 13 won-wisse... 20 sirim, 21 sirim-pre, 22 sirim-ikke... 100 sür', 200 ikke-sür ... np. Chozàna sidjat'-čeń sür' sjòchrym 'do Kazania wynosi sto wiorst'. — B i b l i o g r a f i a. W i s z n i e w s k i j „О чувашскомъ языкѣ" („Zawołżskij murawiej", 1832); Wilh. S c h o t t „De lingua Tschuwaschorum dissertatio" (Berlin 1841); L e v e s q u e „Grammaire abregée de la langue des Tschouvaches" (w „Journal Asiatique" 1825, t. VI); „Начертаніе правилъ чувашскаго языка, и Словарь, составленныя для духовныхъ училищъ Казанской епархіи" (Kazań 1836; w końcu książki po słowniku znajduje się zestawienie wyrazów podobnych w języku czuwaskim, tatarskim i czeremiskim, str. 217—246). A. A. K.

Czwalina († ok. 1860), profesor matematyki i geografii fizycznej w gimnazyum poznańskiem, cenzor książek polskich, wychodzących w w. ks. Poznańskiem, jest autorem rozpraw w języku niemieckim, odnoszących się po części do dziejów oświaty w Polsce. Najdawniejsza jego brossura ma napis: „Anleitung zur physischen Geographie" (Poznań 1823, str. 78 i 1 karta słowniczka geograficznego polsko - niemieckiego); następnie wydał: „Abhandlung über das Schulwesen im ehemaligen Polen" (t-że 1825, str. 20); „Von den Schulen im ehemaligen Posen" (t-że 1837, str. 21); „Mathematische Abhandlungen" (Gdańsk 1842). Był także redaktorem czasopisma p. t. „Provincial - Blätter für das Grossherzogthum Posen", które wychodziło od stycznia r. 1846, miesięcznie, w zeszytach czteroarkuszowych. Znajduje się tu historya m. Leszna, Poznania oraz rozprawy dotyczące w. ks. Poznańskiego. P. Chm.

Czwarty stan, ob. S t a n y.

Czworobok, czworokąt. Tak nazywa się w geometryi elementarnej figura płaska, ograniczona czterema liniami prostemi, stanowiącemi b o k i czworokąta i mająca cztery w i e r z c h o ł k i. Czworokąt nazywa się w y p u k ł y m, jeżeli figura jego leży całkowicie po jednej tylko stronie każdego boku przedłużonego; w przeciwnym razie, t. j. jeżeli figura znajduje się częścią po jednej, częścią po drugiej stronie jednego któregokolwiek z boków, czworokąt nazywa się w k l ę s ł y m. Szczególnemi przypadkami czworokątów wypukłych są: trapez, równoległobok, kwadrat ukośny, prostokąt, kwadrat. W trapezie dwa boki są równoległe, dwa nierównoległe; w równoległobokach (kwadratach ukośnych, prostokątach, kwadratach) boki przeciwległe są równoległe. Summa wewnętrznych kątów w tych figurach jest stale równa czterem kątom prostym. Czworobok, którego boki nie znajdują się wszystkie na jednej płaszczyźnie, nazywa się czworobokiem s k o ś n y m. Ogólnie (w geometryi położenia), nazywamy c z w o r o b o k i e m z u p e ł n y m układ c z t e r e c h prostych, przecinających się w s z e ś c i u wierzchołkach; c z w o r o k ą t e m z u p e ł n y m— układ c z t e r e c h punktów, które połączyć się dają za pomocą s z e ś c i u prostych. Własności czworoboku zupełnego i czworokąta zupełnego odpowiadają sobie wzajemnie. Jeżeli w czworoboku zupełnym każdą parę wierzchołków przeciwległych połączymy przekątną, będziemy mieli trzy przekątne; do nich stosuje się następujące ważne twierdzenie: „Każda przekątna czworoboku zupełnego jest podzieloną harmonicznie w punktach przecięcia z dwiema pozostałemi przekątnemi i w wierzchołkach czworoboku, które na niej leżą". Analogiczne twierdzenie stosuje się i do czworokąta zupełnego. S. D.

Czworobok. Tem mianem nazywamy szyk piechoty w kształcie czworoboku, mającego czoło obrócone na wszystkie cztery strony. Nie wchodząc w szczegóły formowania czworoboków, należące do techniki regulaminowej, powiemy tylko, że formowano je tak z batalionów znajdujących się w szyku z rozwiniętem czołem, jako też z rozmaitego rodzaju kolumn batalionowych. Z zaprowadzeniem zaś w piechocie kolumn rotowych formowano z nich także czworoboki. Używano ich w piechocie do obrony od jazdy, mogącej je atakować ze wszystkich stron jednocześnie. W takim razie piechota spotykała jazdę naprzód z dalszej odległości wystrzałami, a zbliska z bagnetem w ręku, trzymając broń, jak do ataku. Cz-i zostały zaprowadzone naprzód w wojsku pruskiem przez słynnego ich instruktora, ks. Lippe-Detmold, i używane były aż do ostatnich czasów, gdy z wynalezieniem wysoce udoskonalonej broni ręcznej zostały zupełnie zarzucone, otrzymała bowiem w niej piechota narzędzie, za pomocą którego może odpierać ataki, znajdujące się w jakimkolwiek bądź szyku. K. G.

Digitized by Google

Czworogran, czworograniec, tak nazywano dawniej u nas, już to czworokąty (ob.), już to czworościany (ob.). S. D.

Czworokąt, ob. Czworobok.

Czworolist albo Jednojagoda, ob. Paris.

Czworonożne, popularna nazwa zwierząt Ssących czyli Ssawców (*Mammalia*).

Czwororękie czyli Czwororęczne, ob. Małpy.

Czworościan. Tak nazywa się w geometryi bryła, ograniczona czterema płaszczyznami. Czworościan ma ścian trójkątnych cztery, krawędzi sześć, wierzchołków cztery. Czworościan uważać można za ostrosłup (pyramidę) trójkątną. Nazywa się foremnym, jeżeli wszystkie ściany są trójkątami równobocznemi. Sposoby obliczenia powierzchni i objętości czworościanów podaje geometrya. W czworościanie foremnym każdy z kątów płaskich wynosi 60°, każdy z dwuściennych 70° 31' 43''.6. Jeżeli a jest długością krawędzi czworościanu foremnego, to powierzchnia jego całkowita wynosi $a^2\sqrt{3}$, objętość $\frac{1}{12}\sqrt{2a^3}$, promień kuli wpisanej $\frac{a\sqrt{6}}{12}$, promień kuli opisanej $\frac{a\sqrt{6}}{4}$.

W geometryi analitycznej, dla oznaczenia położenia punktu używa się współrzędnych, odniesionych do ścian pewnego stałego czworościanu, zwanego czworościanem współrzędnych. Współrzędnemi x_1, x_2, x_3, x_4 punktu x w przestrzeni są mianowicie cztery liczby, pozostające do siebie w takim stosunku, w jakim znajdują się odległości punktu od czterech ścian czworościanu, pomnożone odpowiednio przez cztery dowolnie obrane liczby całkowite. Współrzędne takie nazywamy jednorodnemi lub czworościennemi. S. D.

Czworościenne współrzędne, ob. Czworościan.

Czworosilne, rośliny, ob. Tedradinamia.

Czy, tszy, stopa chińska, urzędowo = 0.3181 metra; jakoteż miara objętości =103.1 litra.—(Ob. Chiny—miary, wagi i monety). S. K.

Czybczowie (Muiskowie), szczep Indyan środkowo-amerykańskich, zajmował w epoce odkrycia Ameryki zachodnie stoki Andów Kolumbijskich od zatoki Daryeńskiej do 3° sz. pn. i górne dorzecze Magdaleny. Był to lud, z kilku plemion złożony i na pewnym stopniu uspołecznienia już wówczas stojący. Bliższe szczegóły o dawnem ich życiu nie są znane: czcili oni słońce, jako Najwyższą Istotę, której składali ofiary z ludzi,—na wojnie nosili skielety książąt poległych przed wojskiem, dla obudzenia zapału; zajmowali się rolnictwem, myśliwstwem, pasterstwem; stawiali dość okazałe budowle; wyrabiali misterne przedmioty z kamienia i drzewa. — Obecnie zmieszali się z Hiszpanami, przyjęli ich język i wiarę chrześciańską, zajmują się głównie rolnictwem i rękodziełami. And. S.

Czybczowski język, mowa Czybczów albo Muisków, jednego z ludów środkowo-amerykańskich, mieszkającego w zachodniej części dzisiejszej Kolumbii. Pod względem fonetycznym język Cz. posiada samogłoski czyste *a, e, i, o, u*, ze spółgłosek zaś: gardłowe *k, g, ch*, wargowe *p, b, f, m*, (brak *w*), językowo-zębowe *c, t, s, n*, oraz podniebienne *č, š*. Wyrazy zaczynają się od brzmień pojedyńczych; w wyrazach jednak z przedrostkiem *b-, p-, m-* powstaje w nagłosie zbieg dwu spółgłosek; np. čoke 'podróż', chča 'ziemia', to 'pęknąć, złamać się', b-to 'rozłamać', šike-n 'schnąć', bšike 'suszyć' (wargowe te przedrostki tworzą ze słów nieprzechodnych przechodne). Na końcu wyrazów spotykają się zarówno samogłoski jak i spółgłoski. Wyrazy tworzą się z pierwiastków przez przyczepianie do nich przyrostków; np. chča-ta 'dziura w ziemi, jama', mniki 'strzec', kči-ki 'jeść' i t. p. Imiona są nieodmienne. Rzeczownik i przymiotnik nie mają form liczby mnogiej; nasz mianownik i biernik czyli podmiot i przedmiot poznaje się tylko po miejscu, jakie w zdaniu zajmuje. Wyraz określający przy drugim rzeczowniku, odpowiedni naszemu dopełniaczowi, kładzie się przed tym rzeczownikiem i traci często końcową samogłoskę; np. muisk kubun 'ludzi mowa' (od muiska 'człowiek'), Pedro boj 'Piotra okrycie'. Przymiotnik jako określenie kładzie się po rzeczowniku; np. muiska čo 'człowiek dobry'; w znaczeniu orzeczenia przymiotnik używa się jak słowo. Zaimki osobowe i dzierżawcze posiadają oddzielne formy i w dwu pierwszych osobach odróżniają liczbę pojed. od mnogiej. Osobowe są: 1 *chi-ča* 'ja', *čie* 'my', 2 *mue* 'ty', *mie* 'wy'; 3 poj. i mn. *asi, isj, si-sj* 'oni'. Cząstki zaś zaimkowo-dzierżawcze: 1 *ce-* (*tse-*), *c-, i-* 'mój' *či-* 'nasz', 2 *um-, m-* 'twój', *mi-* 'wasz', 3 poj. i mn. *a-*. Te cząstki zaimkowo-dzierżawcze używają się jako przedrostki nie tylko przed rzeczownikami, ale i przed wszelkiemi przyimkami, tworząc wyrażenia złożone, jak np.

l. pojed.	l. mnoga.
1 ce-boj 'moje okrycie'	1 či-boj 'nasze okrycia'
ce-bochoca 'ze mną'	či-bochoca 'z nami'
2 um-boj 'twoje okrycie'	2 mi-boj 'wasze okrycie'
um-bochoca 'z tobą'	mi-bochoca 'z wami'
3 a-boj 'jego, jej okrycie'	3 a-boj 'ich okrycie'
a-bochoca 'z nim, znią'	a-bochoca 'z niemi'.

Przedrostek *i-* pierwszej osoby kładzie się przed imionami zaczynającemi się od spółgł. zębowych: c, č, s, š, n, t; np. i-čuta 'mój syn', i-niki 'mój brat' i t. p. Słowo tworzy osobliwe wyrażenia w połączeniu z przedrostkami zaimkowemi. Te przedrostki są dwojakie: albo takie same, jak cząstki zaimkowo-dzierżawcze, przystawiane do imion rzeczow., albo też od nich odmienne. W tym ostatnim razie, t. j. gdy przedrostki zaimkowe różnią się od cząstek dzierżawczych, mają postać: w l. os. *ča-*, 2 *ma-*, 3—; w l. m. 1 *či-*, 2 *mi-*, 3—, i tworzą wyrażenia orzeczeniowe (predykatywne); np.

l. pojed.	l. mnoga.
1 ča-ki-ska 'ja jestem robiący; który oto robię'	1 či-ki-ska

Digitized by Google

2 m a-ki-ska	2 m i-ki-ska
3 k i-ska	3 k i-ska

Przedrostki zaś zaimkowo-dzierżawcze, te same, co używają się i przed imionami, t. j. *ce-*, *um-*, *a-*; *či-*, *mi*, *a-*, gdy dołączone są do słów, tworzą wyrażenia d z i e r ż a w c z e; np.

Słowo	Imię
l. pojedyńcza.	
1 ce bki-skua 'ja robię'	1 ce-boj 'moje okrycie'
2 um-ki-skua	2 um-boj
3 a-bki-skua	3 a-boj
Liczba mnoga.	
1 či-bki-skua	1 či-boj
2 mi-bki-skua	2 mi-boj
3 a bki-skua	3 a-boj.

W powyższych formach przyrostki -s k a, -s k u a są znamieniem czasu teraźn. nieokreślonego; dla wyrażenia zaś dokładnego czynności teraz odbywającej się, każde z powyższych wyrażeń otrzymuje jeszcze przyr. -n u k a; np. ce-b k i-skua-nuka 'ja teraz właśnie robię', ce-g i t i-suka-nuka 'ja teraz właśnie biję' i t. p. Prócz tego odróżniają się formy czasu przeszłego i przyszłego. Więcej jeszcze subtelnych wyróżnień i względów przedstawia „konjugacya złożona", albo „przedmiotowa", t. j. wyrażenia złożone, w których wymieniony jest i przedmiot czynności. Język Cz. nie stosuje tu zasady „wcielania" przedmiotu czynności (czyli dopełnienia) w środek wyrażenia słownego, zasady, właściwej wogóle językom amerykańskim, lecz przeważnie pozostawia przedmiotowi charakter wyrazu odrębnego. Odróżniają się tu mianowicie dwa wypadki: 1) gdy podmiotem jest osoba 1 lub 2-ga, wtedy przedmiot kładzie się, jako oddzielny wyraz (nieodmienny), przed wyrażeniem słownym; np. m u e ce-g i t i 'ja uderzyłem cię' (=ciebie ja uderzam), c h i č a um-g i t i 'ty uderzyłeś mię' (mnie ty uderzyłeś), a-s i ce-g i t i 'ja uderzyłem go' (jego ja uderzyłem), P e d r o ce-g i t i 'Piotra ja uderzyłem'; 2) gdy podmiotem jest zaimek os. 3-ej, to zajmuje oń pierwsze miejsce, a po nim dopiero następuje wyrażenie słowne, opatrzone przedrostkiem przedmiotowym; np. P e d r o ča-g i t i 'Piotr mię uderzył', P e d r o ma-giti 'Piotr cię uderzył' i t. p. System liczenia w języku Cz-im jest piątkowo-dwudziestkowy; t. j. od jednego (a t a) przy pomocy rąk liczą do 5-u (c h i c k a) i 10-u (u b č i c h i k a), potym doliczają palce u nóg (11=kichiča ata, 12=kichiča boca...), aż do 20-u, która to liczba wyraża się k i c h i č a u b č i c h i k a 'u nóg dziesięć', albo inaczej g u e-ta, 'jedna osoba', i ta 'osoba' wchodzi do składu liczebników, aż do 'stu', którego nazwa brzmi g u e-c h i c k a, t. j. dwadzieścia razy pięć.—Ob. E. U r i c o e-c h e a „Grammatica, vocabulario, catecismo i confesionario de la lengua Chibcha" (Paryż 1871); Fryd. M ü l l e r „Grundriss der Sprachwissenschaft" (t. II, Wiedeń 1882). A. A. K.

Czychaczew P i o t r, znakomity podróżnik i geolog rossyjski (* 1812—† 1890 we Florencyi), pierwotnie poświęcał się służbie dyplomatycznej i był przez pewien czas członkiem poselstwa przy dworze neapolitańskim, a potem został attaché poselstwa w Konstantynopolu. Wielkie jego zamiłowanie w naukach przyrodniczych, a szczególniej w botanice i geologii, pobudziło go już we Włoszech do zajęcia się badaniami na tem polu, których owocem było dzieło „Coup d'oeil sur la constitution géologique des provinces méridionales du royaume de Naples" (Berlin 1842). Za pobytu w Konstantynopolu, obeznawszy się ze stosunkami tureckiemi, zwrócił swą uwagę na Azyę Mniejszą, wówczas jeszcze bardzo mało zbadaną, i w latach 1842—44 odbył podróż po tej krainie, a nawet dotarł do Syryi i Egiptu. Potem, zwiedziwszy kilka krajów europejskich, z polecenia cesarza Mikołaja I. przedsięwziął podróż naukową w góry Ałtajskie i opisał ją w dziele wielkiej wartości p. t. „Voyage scientifique dans l'Altaï oriental et les parties adjacentes de la frontière de la Chine" (Paryż 1844—45) z atlasem. Następnie po raz wtóry zajął się zbadaniem Azyi Mniejszej i Armenii, które w sześciu podróżach, odbytych własnym kosztem od 1848 do 1853 r., pod wszelkiemi względami poznał bardzo dokładnie, i jeszcze później, do r. 1863, kilkakrotnie tam się udawał dla dopełnienia swoich badań dawniejszych. Badania te stały się główną podstawą dzisiejszych wiadomości geograficznych o tej krainie; chociaż bowiem był głównie botanikiem i geologiem, nie zaniedbywał w swych podróżach żadnej gałęzi ziemiosnawstwa i przyrodoznawstwa. Dzieło jego „Asie Mineure, description physique, statistique et archéologique de cette contrée" (1852—69 r., 8 tomów), opisuje Azyę Mniejszą pod względem geograficznym, klimatologicznym, zoologicznym i botanicznym (2 tomy), geologicznym (3 tomy) i paleontologicznym (nad tym działem pracowali A. d'Archiac, P. Fischer i E. de Verneuil) i opatrzone jest trzytomowym atlasem. Później Cz. wydał opisanie skrócone Azyi Mniejszej po niemiecku („Kleinasien" Lipsk 1877). W r. 1887 zwiedził Hiszpanię, Algieryę, a stamtąd 1878 Tunetanię, i opisał tę podróż p. t. „Espagne, Algérie et Tunésie" (Paryż 1880). Podczas tejże wycieczki zapoznał się także z częścią Sahary, studyował jej powstanie, dawność i rozwój, a wynik swoich badań ogłosił w sprawozdaniach londyńskiego Towarzystwa geogr. (1882 r.). W czasie, kiedy nie podróżował, przemieszkiwał na przemian w Rossyi, Belgii, Anglii i Francyi, a najwięcej w Paryżu, zajmując się, obok wielkich swych dzieł, pracami pomniejszemi z zakresu krajoznawstwa, a po części też i polityki, które po różnych czasopismach ogłaszał [„Lettres sur la Turquie" (1858); „L'Italie et la Turquie" (1859); „La paix de Zurich et le nouveau congrès européen" (1859), „Nouvelle phase de la question d'Orient" (1860); „La Turquie-Mirès" (1861); „Le Royaume d'Italie étudié sur les lieux mêmes" (1862); „Le Bosphore et Constantinople, avec perspective des pays limitrophes" (1864, 3 wyd. 1877); „Une page sur l'Orient" (1868, 2 wyd. 1877); „Chances de paix et de guerre" (1875)]. — Oprócz tego ogłosił przekład z Grisebacha „La Végetation du globe", oraz J. Liebiga „Lord Bacon". Ostatnie lata życia swe-

Digitized by Google

go przepędził we Florencyi i tam też wyszło dzieło jego ostatnie „Etudes de géographie et d'histoire naturelle" (1890). W języku rossyjskim Cz. wydał: „Badania wierzchowisk Syr-Daryi i Amu-Daryi i nagórnej płaszczyzny Pamiru" (Petersburg 1849). *

Czychaczew Platon, brat poprzedniego († 1892), w latach 1835 do 1837 odbył podróż po Ameryce północnej i południowej, a owocem jej były artykuły, ogłoszone w czasopiśmie „Отечественныя записки", O jeziorach i żegludze parowej Stanów zjednoczonych i O pompach w Buenos-Ayres. W 1837 zwiedził Hiszpanię i Algieryę; od 1839—1840 uczestniczył w wyprawie do Chiwy, skąd przesyłał do Akademii petersburskiej spostrzeżenia meteorologiczne. W r. 1841 wszedł pierwszy na Pic de Netu, najwyższy punkt w pasmie Maladesti gór Pirenejskich, a pomiary swoje barometryczne przedstawił Akademii paryskiej, która je ogłosiła w swojem czasopiśmie „L'Institut". Brał wreszcie przeważny udział w założeniu Rossyjskiego Towarzystwa geograficznego. *

Czyczagow 1) Bazyli, syn Jakóba, admirał rossyjski (* 1726 — † 1809 w Petersburgu). Pochodził z rodu szlacheckiego, wychowywał się w Anglii, potem wstąpił do marynarki rossyjskiej i odbył 1765—68 wielką wyprawę do bieguna północnego. Podczas wojny tureckiej 1773—75 dowodził flotą dońską; w r. 1789 pobił Szwedów przy wyspie Oeland, w następnym zaś (21 i 22 czerwca) zadał im ciężką klęskę pod Rewlem, gdzie spalił im wiele okrętów, wziął w niewolę przeszło 5 000 żołnierzy, a w tej liczbie 200 oficerów i kontr-admirała, skutkiem czego król szwedzki zmuszony był do zawarcia pokoju. Za te zasługi Cz. otrzymał w nagrodę liczne ordery oraz wielkie dobra na Białej Rusi.— 2) Cz. Paweł, syn Bazylego, admirał rossyjski (* 1762 — † 1849 w Paryżu). W r. 1782 wstąpiwszy do służby morskiej, w 1807 został admirałem. R. 1811 miał sobie powierzony zarząd generalny księstw Naddunajskich oraz dowództwo armii południowej (mołdawskiej) i floty czarnomorskiej. W owym czasie nosił się z myślą, aby przez nagłe uderzenie na Stambuł opanować Turcyę, ale najście Napoleona na Rossyę przeszkodziło mu wykonać ten zamiar. Powołany na Wołyń dla przecięcia odwrotu wojsku francuskiemu z Moskwy, nad Berezyną (pod Studzianką) został pobity przez znacznie słabszy oddział Neya i Dąbrowskiego (ob. Berezyna). Skutkiem tego musiał złożyć dowództwo i, wyjechawszy za granicę, mieszkał to we Francyi, to w Anglii, gdzie wydał swą obronę p. t. „Retreat of Napoleon" (Londyn 1817). Nie zastosowawszy się do ukazu cesarza Mikołaja I go z r. 1834, wzywającego wszystkich Rossyan, przebywających za granicą, aby powrócili do kraju, został pozbawiony godności i majątku. Jego Pamiętniki z r. 1812 wyszły w Berlinie 1855 i w Paryżu 1862. *

Czyczarya, niem. Tschitschenboden, słoweńskie Czycka planina, tak nazywa się południowa część Karstu czyli Krasu, ciągnąca się od zatoki Muggia do zatoki Quarnero w kierunku południowo-wschodnim. Składa się z trzech równoległych pasm wyniosłości, długich około 60 km., szerokich razem do 15 km., o średniej wysokości 500 do 600 m.; najwyższe szczyty wznoszą się jednak ponad 1 000 m., jako to: Orlak 1 102 m., Pławnik 1 267 m., Monte Maggiore 1 396 m. Jest to nieurodzajny i jednostajnie utworzony garb ziemi, bezwodny, pozbawiony drzew i roślinności, barwy szarawej lub białej, stąd też nazywa się Istryą białą (Istria bianca).—Grzbiety wyniosłości poorane są głębokiemi dolinami i urwistemi wąwozami; gdzieniegdzie pokrywają je kępy mało soczystych traw, których kolor również szarawy, jak i ziemia.— Grunt nieco urodzajniejszy znajduje się tylko w niektórych zakątkach dolin, tam mianowicie, gdzie wilgoci więcej. — Ludność, okolice te zamieszkująca, nosi nazwę Czyczów, mówi językiem, który na wschodzie jest mieszaniną słoweńskiego i chorwackiego, na zachodzie zaś słoweńskiego i włoskiego. Trudni się, w miarę przyrodzonych warunków, już to rolnictwem, już pasterstwem, już też wreszcie wynajmuje się do przewożenia ciężarów. And. S.

Czyczeryn Piotr, generał rossyjski (* 1778— † ?), brał udział we wszystkich ważniejszych bitwach z Francuzami od 1805 do 1807 i 1812 do 1814. W r. 1825 został adjutantem cesarza Mikołaja I; czynnym był też i podczas powstania polskiego w r. 1831. *

Czyczeryn Borys, prawnik i filozof rossyjski (* 1828 r. w Tambowie), do r. 1868 był professorem prawa państwowego w uniwersytecie moskiewskim, a od 1882—83 prezydentem miasta. Z dzieł jego najważniejsze są: „Областныя учрежденія въ Россіи въ XVII вѣкѣ" (Moskwa 1856); „Опыты по исторіи русскаго права" (tamże 1858); „Исторія политическихъ ученій" (t. 1869 — 77, 4 tomy); „Наука и религія" (t. 1879); „Мистицизмъ въ наукѣ" (t. 1880); „Собственность и государство" (t. 1882— 83, 2 tomy). W swych poglądach filozoficznych Cz. jest umiarkowanym zwolennikiem Hegelianizmu. Za podstawę kultury uważa wolność religii i sumienia. Niektóre poglądy Cz-a wywołały żywą polemikę zwłaszcza ze strony słowianofilów.

Czy-fu, miasto w chińskiej prowincyi Szantung, na półwyspie Szan-tung, leży w cieśninie Peczylijskiej, na zachód od fortu Wei hai-wei i było jedną z pięciu przystani, które traktat Tientsyński otworzył dla handlu międzynarodowego w 1858. Jest to bodaj najzdrowszy w całych Chinach port handlowy a zarazem wyborne i bardzo licznie nawiedzane kąpiele morskie. Handel Cz. w 1890 r. przedstawiał wartość netto 12 862 000 taëlów (około 70 mil. mar.). And. S.

Czygiełka wieś na Węgrzech, na pograniczu Galicyi, o 50 kilometrów od Grybowa, stacyi kolei żelaznej galicyjskiej; posiada zdrój szczawy słonoalkaliczny, jod zawierającej; zakładu kąpielowego i budynków mieszkalnych nie ma; zdrój leczniczo nie zużytkowany.—Por.: Trochanowski „Chemiczny rozbiór wody ze zdroju Ludwika w Czygiełce" (Jarosław 1884 r.). Dr A. P.

Digitized by Google

Czyka, ulubieniec Pugaczewa (ob.), naprzód ukrywał go po ucieczce z więzienia kazańskiego w okolicach Jaicka, a następnie namówił do udania się za cesarza, Piotra III. Za to zuchwały samozwaniec, zyskawszy powodzenie, nazwał go hrabią Czernyszewem i wyniósł na dowódzcę osobnej bandy, z którą Cz. r. 1774 oblegał Ufę i najdzikszych okrucieństw i rabunków dopuszczał się w gubernii Orenburskiej; lecz tegoż roku w kwietniu, pobity przez Michelsona, dostał się do niewoli i później musiał być świadkiem katuszy, na jakie w Moskwie był skazany Pugaczew ze swoimi towarzyszami, a potem odwieziony do Ufy, gdzie go ścięto, głowę jego wbito na pal, a trupa razem z rusztowaniem spalono. *

Czykazawy, plemię Indyan amerykańskich ze szczepu Irokezów (gałąź Apalacka), w epoce odkrycia Ameryki i kolonizacyi europejskiej zamieszkiwali lewy brzeg środkowego Mississippi, po obu brzegach rzeki Tennessee, dzielili się na kilkanaście pokoleń, każde pod władzą wybranego naczelnika. Z osadnikami francuskimi nie pozostawali w dobrych stosunkach, ale owszem staczali z nimi częste boje, mianowicie w latach 1736—1740; przeciwnie, z Anglikami żyli w przyjaźni i w roku 1786 zawarli przymierze ze Stanami Zjednoczonemi. Od r. 1805 ustępowali zwolna kraje swe białym, którzy ostatecznie w r. 1834 całkowicie ich siemiami zawładnęli; skutkiem tego wraz z innemi plemionami Irokezów, wysiedlać się poczęli do wyznaczonego im przez rząd Stanów „Terrytoryum Indyan“ i zajęli w niem obszary między Red-River i Canadian R. oraz między plemionami Czoktawów na wschodzie, a Apaczów i Komanczów na zachodzie. W walce Stanów północnych z południowemi (1861—65), stali po stronie tych ostatnich. Obecnie Cz. należą do bardzo nielicznej grupy tych Indyan, których liczba wzrasta: było ich w 1866 około 4 500, dziś przeszło 6 000; wielu z nich mówi po angielsku i przyjęło wiarę chrześciańską; mają swe szkoły i w cywilizacyi znaczne uczynili postępy. O ich stosunku do Stanów Zjednoczonych, oraz do innych pobratymczych plemion tegoż Terrytoryum por. Czerokezy, Czoktawowie. And. S.

Czykoj, mylnie Czyka, rzeka w Syberyi, w obwodzie Zabajkalskim, bierze początek na zachodnich stokach wyniosłości gór Jabłonowych, pierwotnie płynie w kierunku północno-wschodnim, równolegle z Ingodą górną, lecz wkrótce zatacza potężną linię spiralną ku zachodowi, południo-zach., i północo-zachodowi, aż wreszcie po pięciusetwiorstowym biegu wpada niedaleko od Nowo-Selengińska do Selengi, którą uważają za źródłową rzekę Angary, cz. Tunguski Wyższej.—Na przestrzeni 85 w. Cz. stanowi granicę między posiadłościami rossyjskiemi i chińską Mongolią. — Dno rzeki jest częścią piaszczyste, częścią kamieniste, brzegi przeważnie skaliste; górny bieg odbywa się śród znacznych wyniosłości, zbudowanych z archaicznych łupków.—Żegluga wogóle bardzo utrudniona, z powodu kamieni podwodnych i silnego prądu; zapas wody obfity; z dopływów ważniejsze: Czykokan, Osa, Mensa i Chadanica z lewej, a Urłuk z prawej strony. And. S.

Czykosy, ob. Csikosy.

Czykwici, Czykwitowie, szczep Indyan Ameryki południowej, na wschodnich stokach Andów Boliwijskich; tak w epoce odkrycia, jak i obecnie zamieszkiwał pagórkowate obszary dzisiejszego departamentu boliwijskiego Santa Crus na wododziale między systematem górnej Madeiry i prawego dorzecza Paragwaju. Jest to lud rosły, inteligentny i całkowicie do chrześciaństwa nawrócony, żyje głównie z rolnictwa, a po części i z myśliwstwa. Jezuici mieli tu niegdyś liczne i skutecznie działające misye, zasłużyli się też niemało około podniesienia moralności i wykształcenia Cz-ów; skoro ich jednak rząd boliwijski usunął, Cz. popadli częściowo w stan na pół dziki i chrystyanizm ich jest tylko powierzchownym. Liczbę Cz-ów podają na 25 000. — Por. także artykuł Chiquitos. And. S.

Czykwicki język jest mową Czykwitów, jednego z plemion południowo-amerykańskich, zamieszkujących wschodnią Boliwię i pogranicze Brazylii. Język ten należy bardziej do aglutynacyjnych czyli przyczepkowych, aniżeli do wcielających. Pod względem głosowym, oprócz samogłosek jasnych posiada i nosowe: a^n, e^n, i^n, o^n, u^n; spółgłoski ciche: k, t, p; c, č, s, š, przy braku odpowiednich głośnych; oraz spółgłoski j, ń; r, n; w, m. Wyrazy zaczynają się brzmieniami pojedyńczemi; kończą się zwykle na samogłoski lub na spółgł. *s* i *c* Cały słowozbiór tego języka składa się z osnów imiennych i słownych, które za pomocą pewnych przyrostków i przedrostków tworzą szeregi wyrazów pochodnych; tak np. od -i-j a-k a 'ja śmieję się' utworzony jest rzeczownik w i-j a k a-s 'śmiech'; od i š a-n o k a 'śpię': m a-n o k o-s 'sen, spanie'; od wyrazu p o o-s 'dom' pochodzą: i p o o k a 'mam dom, mieszkam', ai-p o o-ka 'masz dom, mieszkasz' i t. p. Rzeczowniki otrzymują formę zdrobniałą przez dodanie wrostka -*ma*-; np. e e-t s 'ręka', e e-m a s 'rączka'; o k i u m i-s 'małpa', o k i u m i-m a s 'małpka' i t. p. Pojęcie zaś wielkości przedmiotu albo jego doskonałości wnosi do wyrazu wrostek -*nauko*-; np. p o o-n a u k o-s 'wielki dom', o u u-n a u k o-s 'wyborny miód' (od o u u-s 'miód'). W języku Cz-im widoczna jest skłonność do tworzenia wyrazów złożonych za pomocą slepiania ze sobą osnów pojedyńczych wyrazów i opatrywania ich odpowiedniemi przyrostkami; np z wyrazów: e e-t s 'ręka' i w i r i j i-s 'muskuł' tworzy się: e e-w i r i j i-s 'muskuł ręki', albo p o p e-w i r i j i-s 'muskuł nogi', e e-p o p e-w i r i j i s 'muskuł nogi i ręki'. Podobnie w obrębie form słownych: z wyrazów np. w a š i 'bić, uderzyć' i t a-k u u s 'młot' tworzy się słowo i-č a k u-w a š i-k a 'byłem uderzony młotem' (gdzie naczelne *t* zmieniło się na *č* po samogłosce *i* przedrostka 1-ej osoby); w połączeniu zaś z t a a n i-s 'głowa' powstaje i-č a-w a š i-k a 'byłem uderzony w głowę', (gdzie z wyrazu t a a n i s weszła zgłoska *ta*, w której *t* po *i* zmienione na *č*); albo nawet: i-č a-t a k u-w a š i-k a 'byłem uderzony w gło-

Digitized by Google

wę młotem' (dosłownie: 'moje głowo-młoto-uderzenie'). Każdy rzeczownik, o ile nie jest opatrzony przedrostkiem jednej z trzech osób, t. j. o ile nie wyraża jakiego stosunku osobowego, ma w liczbie pojed. przyrostek *-s* (po samogłosce *e* przyr.-*c*), a w liczbie mnog. przyr. *-ka*; np. p o o-s 'dom', p o o-ka 'domy', a n e n e-c 'dzień', a n e n e-ka 'dni'. Jeżeli zaś rzeczownik ma na czele przedrostek dzierżawczy, to na końcu nie przybiera już wskaźników liczb *-s* i *-ka*, i liczba mnoga poznaje się wtedy albo ze związku wyrazów w zdaniu, albo też oznacza się dodaniem przyrostka *-taiki*; np. a-p o o 'twój dom', a-p o o-t a i k i 'twoje domy', o-p o o 'nasz dom', o p o o-t a i k i 'nasze domy'. Odmian deklinacyjnych rzeczownik nie ma; podmiot i przedmiot poznaje się po miejscu, jakie w zdaniu zajmują. Podmiot kładzie się przed, a przedmiot po słowie; np. i-t o m o e k a n-u t a m o k o s 'ja uwiązuję psa'. Rzeczownik określający kładzie się po rzeczow. określonym (np. i-poostii tupas 'dom boży'=jego dom Boga). Przeciwnie, przymiotnik jako określenie (atrybut) zajmuje miejsce przed rzeczownikiem (np. ošima poos 'piękny dom'. Przymiotnik, użyty w znaczeniu orzeczenia, ulega zmianie na wyrażenie słowne. Zaimki osobowe i dzierżawcze w rozlicznych formach deklinacyjnych, utworzonych za pomocą przyrostków i przedrostków, grają wielką rolę tak przy oznaczaniu stosunków pomiędzy przedmiotami (co zastępuje nasze formy deklinacyjne), jako też przy tworzeniu wszelkich wyrażeń słownych. Podstawą form zaimkowych jest zaimek osobowy; postaci jego w mianowniku są:

	pojed.		mnoga
1 os.	aš-ńi 'ja'	1.	aš-ońi 'my' (f. włącz.: 'ja i wy')
			aš-comi 'my' (for. wyłączna: 'ja i oni')
2.	aš-hi 'ty'	2	aš-ańo 'wy',
3.	aš-tii 'on'	3.	aš-ma 'oni', aš-ińo 'one'.

Każda z tych postaci dla wyrażenia różnych stosunków między osobami przyjmuje pewne cząstki dodatkowe i tworzy w ten sposób formy odpowiadające naszej odmianie zaimków osobowych. Jako rzecz szczególną zaznaczyć należy, że zaimki osoby 1-ej i 2-ej przyjmują przyrostki na końcu, a zaimek osoby 3-ej (w obu liczbach) przybiera przedrostki na początku osnów; np. dopeł. j-e s t a 'mnie' a-e c a 'ciebie', lecz i c a-tii 'jego'; celow. in-e m o 'mnie', a-e m o 'tobie', mo-tii 'jemu' i t. d. Podobnie w licz. mnogiej; przyczym w 1-ej os. l. mn. odróżniają się we wszystkich przypadkach formy włączne i wyłączne, a w osobie 3-ej formy zaimka rodz. męskiego i formy żeńskie. Z pierwiastków zaimka osobowego rozwinęły się następnie różne postaci zaimka dzierżawczego, które, przystawiane jako przedrostki przed rzeczownikami, stanowią odmianę tychże dzierżawczą. Tego rodzaju przedrostków dzierżawczych jest obfitość niezmierna. Różne ich postaci służą różnym grupom rzeczowników; przedros. *i-* znaczy 'mój', ale to samo znaczenie ma 9 innych, jak: *ja-*, *ńa-*, *c-* (*ts*), *ń*,...; podobnie w innych osobach; np. i-p o o 'mój dom', a-p o o 'twój dom', i-p o o-stii 'jego dom', i-p o o-s 'jej dom'; o-p o o 'nasz dom' (for. włączna) coi-p o o 'nasz dom' (f. wyłącz.), au-p o o 'wasz dom' i t. d.; ja p a č e r u 'moja rzecz znaleziona', wa-p a č e r u 'wasza...' (f. włącz.), cupa-p a č e r u 'nasza...' (f. wyłącz.); c-a r u 'moje usta', a r u 'twoje...', a r u-s-tii 'jego...', a r u-s 'jej...' i t.d. S ł o w o tworzy się z osnów imiennych przez przydawanie do nich zaimków osobowych, i wtedy ma ono znaczenie orzeczenia; np. i r i a w o s-ń i 'jestem dowódcą' (t. j. dowódca ja), i r i a w o s-h i 'tyś dowódcą', a š t i i P e d r o-ń i 'Piotrem ja jestem' (=jego Piotr ja), i r i a w o-k a-ń i 'zostałem dowódzcą' i t.p. Zwykłe jednak wyrażenia słowne uwydatniają stosunki dzierżawcze i tworzą się za pomocą przedrostków zaimkowo - dzierżawczych (podobnie jak w rzeczownikach), które dodają się na początku formy słowa odimiennej, czyli powstałej z imienia; tak np. mówi się: i-p o o 'mój dom', i-p a k i 'moja matka'; dodając przyr. *-ka*, z wyrażeń tych tworzą się słowa odimienne; t. j. i-p o o-k a znaczy wtedy 'mam dom' (moje dla domu działanie), i-p a k i k a 'mam matkę' itd. Odmiana słów przez osoby jest dwojaka: jedna „względna", używana wtenczas, gdy po wyrażeniu słownym wymieniony jest przedmiot czynności; np. i-t o m o e-k a 'ja wiążę' (np. n-utamokos 'psa'), ai t o m o e-k a 'ty wiążesz' i-t o m o e-no-tii 'on..', i-t o m o e-no 'ona...' itd.; druga odmiana „bezwzględna", której się używa, nie wymieniając przedmiotu czynności; np. ńa-tomoe-ka 'ja wiążę', a-t o m o e-k a 'ty...', ma-t o m o e-no-tii 'on..', ma-t o m o e-no 'ona...' itd. Pojęcie czasu w formach słownych nie wyraża się osobnym brzmieniem: ń a-t i m o e-k a znaczy zarówno 'wiążę', jak 'wiązałem', lub 'będę wiązał'; czas czynności tu wyrażonej poznaje się ze związku myśli w zdaniu. Jednakże dla usunięcia dwuznaczności stąd wynikającej Czykwici posługują się pewnemi cząstkami, oznaczającemi przeszłość i przyszłość; a nawet przyszłość bliską i przyszłość odległą wyrażają odmiennemi przyrostkami, dodawanemi do osnowy słowa. Każde wyrażenie twierdzące zmienia przyrostek *-i* na przeczące (ń a-t o m o e-k a-i 'ja nie wiążę' i t. p.). Konjugacya „złożona" czyli „przedmiotowa" słów przechodnych polega na przydawaniu wyrazu oznaczającego przedmiot, do wyrażenia słownego; np. z wyrazów: i-ń o e-k a 'ja wiążę' oraz i-č i i 'moje gardło' (z t-iis 'gardło'), powstaje wyrażenie: i-č i i-ń o e-k a 'owiązałem swoje gardło'; gdy przedmiotem czynności jest zaimek osobowy, wtedy dodaje się osnowę tego zaimka na końcu słowa: np. i-t o m o e-k a-h i 'ja wiążę cię', i-t o m o e-k a-t i i 'ja wiążę go',..., ai-t o m o e-k a-ń i 'ty wiążesz mię' ai-t o m o e-k a-h i 'ty wiążesz się' (cię) itd. Co się tyczy wyrazów na oznaczenie liczb, Czykwici nie znają żadnego systemu liczenia dokładnego i wcale liczebników nie posiadają. Używają tylko wyrazu e t a m a, znaczącego 'jeden' i wyrazów ogólnie określających ilość przedmiotów, a m: o m i n a m a 'mało, niewiele', a u s i r i 'wiele', a n a-a ń a 'wszystko'. Pod tym względem Czykwici przedstawiają osobliwość jedyną pomiędzy ludami

Digitized by Google

amerykańskiemi.—Ob. Fryd. Müller „Grundriss der Sprachwissenschaft“ (t. II, Wiedeń 1882). A. A. K.

Czymboraso, ob. Chimborazo.

Czymkent, miasto okręgowe w obwodzie Syr-Daryjskim (Turkestan rossyjski), na lewym brzegu Badamu (systemat Syr-Daryi przez Arys), w żyznej i łagodnym klimatem obdarzonej okolicy, stanowiącej przejście od wyniosłości Pamiru do stepowych i pustynnych obszarów nadaralskich (503 m. nad p. m.). Liczy około 10 000 m-ców, prawie wyłącznie Sartów i znajduje się na drodze dalszego rozwoju. Była tu wielka fabryka santoniny, wyrabianej głównie dla Chin, Korei i Japonii; dziś podjęto starania o założenie cukrowni, pierwszej w azyatyckich posiadłościach Rossyi. Tutejszą warownię, wzniesioną na wysokim pagórku i panującą nad rozłożonem dokoła miastem, zdobyły wojska rossyjskie d. 2 paźdz. 1864 r. And. S.

Czyngis-chan, ob. Dżengis-Chan.

Czynne, ob. Aktywa i Bilans.

Czynne słowo (verbum activum) nazywa się to, które oznacza czynność jakiej istoty (osoby lub rzeczy) w pewnym czasie, jej ruch lub uczucie; np. w wyrażeniach: człowiek pracuje, brat czyta, słońce świeci, woda płynie i t. p., wyrazy: pracuje, czyta, świeci, płynie, nazywamy słowami czynnemi. Jeżeli czynność istoty wyrażona słowem odnosi się do jakiego przedmiotu, wymienionego w zdaniu, wtedy słowo takie nazywamy przedmiotowym (v. objectivum). Takim jest np. słowo w wyrażeniu: człowiek szczery mówi prawdę; albo w zdaniach: ojciec kocha syna; robotnik szuka pracy; chory potrzebuje pomocy; nieszczęśliwy złorzeczy nieraz losom; bohater gardzi niebezpieczeństwem i t. p. Z pomiędzy słów czynnych przedmiotowych te, przy których przedmiot czynności wyraża się biernikiem (accusativus), a w języku polskim biernikiem lub dopełniaczem, nazywają się słowami czynno-przechodnemi albo krócej przechodnemi, gdyż pojęcie czynności w nich zawarte przechodzi wprost na przedmiot wymieniony. Przechodnemi są np. słowa w zdaniach: ojciec kocha syna; brat mówi prawdę; matka czyta książkę, chory potrzebuje pomocy; robotnik żąda zapłaty i t. p. (Sam przedmiot po słowach przechodnych zwie się w gramatyce przedmiotem prostym albo przedmiotem bliższym). Wszystkie inne słowa, które wyrażają czyto byt podmiotu, czy też jego stan spoczynku, ruchu, lub inny, albo wreszcie taką czynność, która wcale nie wywiera wpływu na inny przedmiot, nazywają się słowami podmiotowemi (v. subjectiva); np. być, stać, siedzieć, leżeć, spać, schnąć, kwitnąć; iść, biec, płynąć, latać, świecić, pracować itp. Część tych słów podmiotowych, mianowicie słowa wyrażające pewien stan podmiotu, noszą nazwę słów nijakich (v. neutra), jak np. stać, siedzieć, spać, kwitnąć, marznąć itp.—Czynność, wyrażona słowem przechodnym, może być przedstawiona, w stosunku do podmiotu, w sposób czynny albo bierny; tj. albo podmiot może być w stanie działania czyli wywierania czynności na inny przedmiot, np. ojciec kocha syna = pater amat filium; brat czyta książkę = frater legit librum; albo też podmiot podlega pewnemu działaniu, czyli znajduje się w stanie biernym; np. syn jest kochany przez ojca = filius amatur a patre; książka jest czytana przez brata = liber legitur a fratre, itp; w takim razie przedmiot odbierający działanie wystawiony jest w zdaniu jako jego podmiot; słowo zaś tego zdania użyte jest w formie biernej, czyli na „stronie biernej“. Stąd też słowa w formie biernej używane nazywają sł. biernemi. Obie nazwy słowa, t. j. sł. „czynne“ i „bierne“ nie oznaczają bynajmniej dwu osobnych rodzajów słów, lecz dwie różne strony, czyli dwie odmienne formy przedstawiania czynności, w jakich słowa tego samego rodzaju, tj. sł. przechodne mogą być używane. A. A. K.

Czynnik. W mnożeniu liczby, które mnożymy, nazywają się czynnikami; gdy jest ich dwie, pierwsza nazywa się mnożną, druga mnożnikiem. Liczba czynników może być jakąkolwiek skończoną lub nieskończoną. W tym drugim przypadku iloczyny nazywają się nieskończonemi, (t. j. o nieskończonej liczbie czynników); takie iloczyny bada się w analizie wyższej. Gdy liczba czynników jest skończoną, same zaś czynniki są, liczbami całkowitemi lub ułamkowemi, wymiernemi, lub niewymiernemi, rzeczywistemi lub urojonemi (postaci $a+b\sqrt{-1}$), wtedy iloczyn jest niezależny od porządku czynników. Własność ta nazywa się „przemiennością”. Cz. używa się i w znaczeniu dzielnika, t. j. liczby, która daną dzieli całkowicie. Stąd rozkład na czynniki jest przedstawieniem liczby pod postacią iloczynu innych liczb. Szczególnie ważnym jest rozkład na czynniki pierwsze, t. j. na czynniki, które są liczbami pierwszemi (np. 360=2.2.2.3.3.5). Pojęcie czynnika stosuje się oczywiście nietylko do liczb, ale i do wyrażeń analitycznych, np. $(a^2-b^2) = (a+b)(a-b)$ tu $a+b$ i $a-b$ są czynnikami dwumianu a^2-b^2 i t. d. i t. d. S. D.

Czynno-bierne słowa, po łacinie *verba deponentia*,—tak nazywają się w gramatyce łacińskiej słowa, które mają formę bierną, lecz pozbyły się znaczenia biernego, czyli złożyły je (łać. depono) i przyjęły znaczenie słów czynnych lub nijakich, np. hortor ‘napominam’, loquor ‘mówię’, morior ‘umieram’ itp. Konjugacja więc tych słów jest bierna; z form strony czynnej zachowują one tylko dwa imiesłowy: teraźniejszy (na *-ns*) i przyszły (na *turus*) i supinum (*tum*); np. loquens ‘mówiący’, locuturus ‘mający mówić’, locutum ‘aby mówić’. Jest nadto pewna gromadka słów tych, które w imiesł. przeszłym zamiast znaczenia czynnego utrzymały bierne, jak np. abominatus, detestatus ‘obrzydzony, obrzydliwy’, expertus ‘doświadczony’, ultus ‘pomszczony’ itd. Słowom tym pod względem formy odpowiadają polskie słowa zaimkowe, używające się zawsze z zaimkiem *się*; np. pysznić się, chełpić się, bać się, spodziewać się i t. p.—Są także w języku łacińskim słowa mające formy mieszane: czynne w czasie teraźniejszym i pochodnych, oraz bierne w cz. przeszłym (perfectum), i te zwą się semideponentia, albo też neutro-passiva; np. gaudeo ‘cieszę się’,

Digitized by Google

perf. gavisus sum, fido 'ufam', fisus sum, audeo 'śmiem', ausus sum i t. d. Są to więc słowa nijakie albo nieprzechodne o formie napółbiernej. A. A. K.

Czynsz albo kanon oznacza opłatę, jaką otrzymuje właściciel (*dominus directus*), od użytkownika (*dominus utilis*), za prawo posiadania gruntu. Zamiast opłaty w pieniądzach znane były u nas daniny w naturze, jak w zbożach, drobiu i t. p., które następnie również na pieniądze zamienione zostały. Wysokość opłaty, sposób użytkowania i czas określały umowy lub przepisy, oparte przeważnie na zwyczaju. Z początku posiadanie czynszowe było terminowe i zależne w zupełności od właściciela. Z czasem jednak stosunek czasowy zamienił się na stosunek trwały — wieczysty. Po roku 1775 dobra, pozostałe po jezuitach, przeszły przeważnie w posiadanie stałe na prawie Czynszowem. Ten stosunek trwały wytworzył się głównie w królewszczyznach i dobrach biskupich. Szlachta, potrzebując robotników do uprawy ziemi w rozległych swych dobrach, skłonniejsza była do zamiany Cz-ów na robociznę — pańszczyznę. Za Zygmunta I liczba czynszowników zmalała, a natomiast nakazano jeden dzień pańszczyzny w tygodniu dla wszystkich chłopów, oprócz czynszowych. Za panowania Zygmunta III szlachta, mając sobie zostawioną w tym względzie zupełną swobodę, zwiększała samowolnie ilość dni pańszczyźnianych. Wprawdzie już w wieku XVIII zdarzają się wypadki, że zacni obywatele dążą do ustalenia normalniejszego i sprawiedliwszego stosunku posiadaczy czynszowych do właścicieli; ogólnie jednak ucisk pod formą pańszczyzny silnie był rozwinięty. Z czasem wytworzyły się dwie formy posiadania czynszowego: albo czynszownik wnosił na rzecz właściciela opłatę roczną i miał sobie pozostawioną swobodę gospodarowania, albo też cały zarobek po pokryciu kosztów utrzymania musiał wkładać na polepszenie stanu gospodarstwa; ten ostatni stosunek trafia się rzadziej i, jako niemożliwy ze względu na uciążliwość kontroli, zanika zupełnie. Znaną również była opłata rocznych czynszów nietylko z gruntów. Tak opłacano np. Cz-e za prawo mlewa, za rybołówstwo, za pastwisko, za możność warzenia piwa i t. d. Przy ustanawianiu stosunku czynszowego posiadacz wnosił wkupne na rzecz właściciela, niezależnie od opłaty rocznej, którą zobowiązywał się wnosić regularnie. Oprócz tego przy każdem przejściu praw do dzierżawy wieczystej, nowonabywca opłacał na rzecz właściciela jednorazowo laudemium. Dzierżawy wieczyste, jakkolwiek nie znane Kodeksowi Napoleona, obowiązującemu u nas od początku tego stulecia, wyrobiły sobie stałe podstawy istnienia. Są one właściwie w pojęciu prawników rzeczywistą własnością, uwarunkowaną jedynie koniecznością ponoszenia pewnego ciężaru na rzecz pierwotnego właściciela lub jego prawonabywcy. Prawo następnie wskazało sposób uwolnienia się od takich ciężarów i zamiany warunkowej własności na bezwarunkową. Stosunek czynszowy, tak rozwinięty w guberniach zachodnich, i zasady oczynszowania, będą wyłożone pod wyrazem „Oczynszowanie" i dla tego tu je pomijamy. —Wysokość Cz-u w dobrach narodowych i stosunek wieczystego dzierżawcy do rządu, jako właściciela, określał dekret Fryderyka Augusta, króla saskiego, księcia warszawskiego, z d. 31 stycznia 1810. Postanowiono, że każda mniejsza posiadłość może być w „Erbpacht" czyli dzierżawę dziedziczną puszczona i wyjaśniono, że do takich posiadłości należą: wójtostwa, sołectwa, gracye, młyny wodne i wietrzne, tartaki, folusze, domy mieszkalne, osady, kolonie, role puste, niwy i łany, austerye i karczmy z gruntami, gorzelnie i browary, stawy i jeziora. Podany tam jest sposób obrachowania wysokości Cz-u na pieniądze. Oznaczony kanon czyli czynsz z mocy tego dekretu mógł być podwyższony po upływie lat 25, stosownie do podniesienia się ceny żyta, wziętej w proporcyi średniej z ostatnich lat 25. W tym celu rozporządzono, aby burmistrze regularnie zapisywali ceny targowe zboża w każdem mieście departamentowem. Na wypuszczenie własności z dóbr narodowych w dziedziczną dzierżawę były ogłaszane dwie licytacye z przerwą sześciotygodniową. Wkupne wynosiło 20 od sta od wartości proporcyonalnej, która była oznaczana przez wyrachowanie dwudziestoletniego kanonu. Wkupne powinno było być wypłacone w trzech terminach i do upływu półroku od objęcia w posiadanie, a Cz. roczny w ratach czterech miał być płacony, przyczem zastrzeżono, że za uchybienie rat sześciu może być dzierżawca ekszmittowany. Dziedzictwo Cz-owe mogło być sprzedawane, lecz nie mogło być dzielone na części. Przy zmianie dziedzica przez sprzedaż, laudemium, wynoszące dwa procent od umówionego pomiędzy sprzedawcą a nabywcą szacunku, musiało być zapłacone domino directo, a sukcesorowie płacili 5% od summy wkupnego. — W uzupełnieniu niejako tego dekretu zostało ogłoszono w „Dzienniku praw Król. polskiego" postanowienie Rady Administracyjnej z d. 24 października (5 listopada) 1852 r. Z mocy tego prawa dzierżawcy wieczyści i czasowi dóbr lub dochodów rządowych, bez uprzedniego zezwolenia rządu nie mogą praw im służących komu innemu odstępować, posiadłości dzielić na części, ani zaciągać nie na długów. Prawo to rozciągnięte zostało i do posiadaczy osób w „dobrach Najmiłościwiej na własność prywatną darowanych". O ile posiadacze otrzymali zezwolenie na urządzenie hipoteki, to ograniczenie co do możności zaciągania długów do nich się nie stosowało. W praktyce zezwolenie rządu na przejście własności wieczysto Cz-owej kolonii uzyskiwano po sprzedaży przez wyjednanie konsensu, który stanowił dowód akceptacyi przejścia własności do innej osoby. Wogóle praktyka sądowa przy stosowaniu powołanych przepisów znacznie odbiegła od brzmienia tekstu, rozszerzając ich znaczenie na korzyść posiadaczy Cz-owych. Ponieważ, jak powiedzieliśmy, stosunki, wypływające z dzierżawy wieczystej, nie są znane kodeksowi Napoleona, przeto niektórzy chcieli podciągnąć je pod pojęcie renty dożywotniej (art. 1968). Jest to niewłaściwe, gdyż renta ustaje z chwilą śmierci tego, na czyją korzyść ustanowioną była, gdy wieczysta dzierżawa prze-

Digitized by Google

chodzi do sukcesorów; z natury swej najbardziej zbliża się do własności obciążonej jakby serwitutem. Dla tego stosunek dzierżawy bezterminowej czyli wieczystej, należąc do stosunków tak zwanych *dominii divisi*, stanowi, nie prostą umowę o pobieranie dochodów, lecz rodzaj użytkowniczej własności, która się staje całkowitą przez spłatę Cz-u. Na tej głównie zasadzie sądy opierały się, odmawiając rozwiązania umowy wieczysto-Cz-owej z powodu nieregularnego płacenia cz-u, twierdząc, iż dominus directus w przymiocie wierzyciela tego zobowiązania może tylko poszukiwać Cz-u jako swojej wierzytelności w drodze wskazanej w prawie do odzyskania zwyczajnego długu. Na mocy tytułu dzierżawy wieczystej własność użytkownicza (dominium utile) stanowi zupełną i wyłączną własność Cz-owego posiadacza i przejście jej od jednej do drugiej osoby w niczem nie obraża praw domini directi ani osób trzecich, zabezpieczonych na jego prawach, dla tego, iż każdy nowonabywca musi przyjąć te same obowiązki i winien ponosić oznaczoną roczną opłatę na wieczne czasy. Departament kasacyjny Senatu (w sprawie Suchomlinowa p-ko Magistratowi m. Warszawy) w roku 1886 odróżnił umowę wieczysto-dzierżawną od posiadania prawem emfiteutycznem terminowem i wyjaśnił, że do tego ostatniego stosunku stosują się ogólne przepisy kodeksu Cyw. o zobowiązaniach. Sądy orzekły, że trzydziestoletnie opłacanie Cz-u daje prawo do posiadania wieczysto-Czynszowego i nie jest konieczne w tym razie przedstawienie pierwotnego tytułu (Kapusciński „Jurysprudencya senatu“ str. 574, N. 16 i str. 757 N. 10); że wieczysty dzierżawca na równi z właścicielem ma prawo w razie eksmissyi do wynagrodzenia za budowle i ulepszenia z art. 555 Kod. Cyw. („Zbiór wyr. senatu kass.“ 1885 r. N. 20); że umowa wieczysto-dzierżawna nie może uledz rozwiązaniu z powodu niepłacenia Cz-u, a warunek taki zamieszczony w umowie jest nieważny z art. 6 Kod. Cywilnego („Jurispr.” Karpińskiego pyt. 511). Ustaloną również została zasada, że podwyższenie Cz-u w określonym terminie może mieć miejsce wtedy tylko, gdy w umowie warunek ten wyraźnie zastrzeżony został. Co do dzierżaw rządowych, prawo podwyższenia powinno być zastrzegane w każdym wydawanym konsensie. O ile nieruchomość wieczysto-czynszowa ma uregulowaną hipotekę, to prawo peryodycznego podwyższania Cz-u powinno być ujawnione w wykazie hipotecznym, w przeciwnym bowiem razie, po przejściu nieruchomości takiej w obce ręce, nowonabywcę zawsze będzie osłaniać jawność hipoteczna, o ile działał w dobrej wierze, i podwyższenie Cz-u względem niego mocy mieć nie może. W kolei przepisów, jakie zostały wydane w tym przedmiocie, potrzeba przytoczyć przedewszystkiem ukaz z d. 26 maja (7 czerwca) 1846 r., a szczególniej postanowienie Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego, sankcyonowane w d. 16/28 grudnia 1858 roku, w przedmiocie zawierania dobrowolnych kontraktów Cz-ych pomiędzy właścicielami dóbr i rolnikami. Przez postanowienie to zostały ustalone zasady: że kontrakty Cz-owe winny być wieczyste; że oczynszowanie może być uskuteczniane całkowitemi posiadłościami wiejskiemi i miejskiemi, albo też pojedyńczemi osadami; że budowle, przywiązane do gruntów, zajmowanych przez włościan i mieszczan rolników, przechodzą przy oczynszowaniu na własność osadników; że właściciel może się umówić o utrzymanie dotychczasowej robocizny, lecz nie dłużej, jak na lat sześć; że strony mogą albo ustanowić Cz. stały w gotowiźnie na zawsze, albo zastrzedz zmianę wysokości co lat 20, podług ceny żyta; że umowy o oczynszowanie mają być zawierane na piśmie ze wszystkimi rolnikami, we wsi lub mieście osiedlonymi, albo z każdym oddzielnie; że eksmissya jest dopuszczalna w razie zaległości Cz-u, przynajmniej za lat dwa; że po upływie terminów, na jakie zostały przedtem zawarte kontrakty przez właścicieli z rolnikami Czynszowymi i Czynszowo-pańszczyźnianymi po wsiach i miastach, obrabiającymi trzy morgi i więcej ziemi, nowe kontrakty mogą być zawarte tylko wieczyście; że prawo korzystania z pokładów kruszcu, węgla i innych minerałów nie należy do czynszownika, a prawo propinacyi, polowania, rybołówstwa może należeć do osadników jedynie z mocy specyalnych przywilejów lub nadań; że osadnik nie może bez zgody właściciela ani odstąpić osady komu innemu, ani jej dzielić, ani wydzierżawiać; że za zezwolenie czyli konsens właściciel nie ma prawa pobierać żadnej opłaty; że wreszcie osadnikowi nie wolno zaciągać na osadę Czynszową długów. Delegacya powiatowa i komitet gubernialny, z mocy tego prawa utworzone, miały czuwać nad tem, aby przy zawieraniu umów nie były obrażane prawa istniejące, a celem delegacyi powinno być skłanianie stron do zgodnego zawarcia umowy o oczynszowanie. W roku 1861 (4/16 maja), zostało wydane prawo, wedle którego, w razie niedojścia do skutku dobrowolnych układów pomiędzy osadnikami a właścicielami dóbr względem oczynszowania, lub innych, do niego odnoszących się czynności, urządzenie wszystkich tych stosunków, lub niektórych z nich, może być przeprowadzone z urzędu, czy to na żądanie właściciela dóbr, czy też na żądanie osadników, przyczem wydano szczegółowe przepisy do powyższych czynności. Następnie przez Ukaz z d. 24 maja (5 czerwca) 1862 r., zostało wprowadzone w wykonanie szczegółowe prawo o oczynszowaniu z urzędu włościan w Król. Polskiem. Według art. 2-go tego prawa umowy dobrowolne o Cz-e z osad, pod Ukaz z d. 26 maja (7 czerwca) 1846 r. podpadających, na przyszłość zawierane być mogły albo wieczyście, albo na termin nie krótszy od lat 20. Umowy wieczyste musiały być zawierane regentalnie, a terminowe mogły być prywatne. Opłaty Czynszowe ustanawia się z urzędu, na podstawie klasyfikacyi gruntów, łąk, pastwisk i ogrodów. Stronom wolno było zastrzedz, aby Cz. ulegał zmianie co lat 20. Cz. powinien był być płaconym z dołu w dwóch ratach półrocznych. To samo zastrzeżenie, jakie widzieliśmy wyżej, co do praw domini directi, znaj-

Digitized by Google

dujemy i w tem prawie. Wszystkie kwestye, z oczynszowania wynikające, miały rozstrzygać: delegacye, komissye Czynszowe i specyalny komplet Rady stanu. W tym celu wydano szczegółowe przepisy co do sposobu postępowania każdej z tych władz. Przez Ukaz z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r. włościanie uwolnieni zostali od wszelkich na rzecz właścicieli powinności: od pańszczyzny, od okupu w gotowiźnie, od osepów, Cz-ów, danin itp. Od tego czasu prawo do wnętrza ziemi, służące w osadach Czynszowych domini directi, przeszło do uwłaszczonych włościan. Prawo polowania na gruntach włościańskich i prawo rybołówstwa nadano, nie pojedyńczym gospodarzom, lecz całej gromadzie wioskowej. Tak samo i prawo propinacyi, z pozostawieniem jednak użytkowania skarbowi aż do zupełnej spłaty wynagrodzenia likwidacyjnego. Prawo z dnia 7/19 czerwca 1866 roku zniosło opłaty konsumcyjne. Wreszcie doniosłe znaczenie w kwestyi zniesienia wielu Cz-ów miał ukaz z d. 28 października (9 listopada) 1866 r., znoszący prawa dominialne dziedziców miast i miasteczek lub ich części, nie wyłączając skarbu i różnych instytucyj, jeśli te z prawa takiego korzystały, z rozciągnięciem mocy prawa z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r. do wszystkich mieszczan rolników, zajmujących grunta miejskie. Zniesione zostały opłaty znane pod nazwami: targowego i jarmarcznego, brukowego, rogatkowego, kopytkowego, kamiennego, dyszlowego, wjazdowego, polankowego i t. p. Uwolniono miasta i ich mieszkańców od wszelkich powinności na rzecz dziedziców: od okupu, Cz-u, czynsiku, placowego, osepów, danin, daremszczyzn, laudemiów i t. d., o ile te nie wynikały z umów i kontraktów lub konsensów; Cz-e bowiem i kanony gruntowe za użytkowanie pewnej przestrzeni gruntu w miastach, ustanowione z mocy dobrowolnej umowy, pomiędzy stronami zawartej, pozostały w swej mocy. Aby dać możność wieczystym dzierżawcom nabycia posiadanych nieruchomości na zupełną własność, prawo z d. 14/26 lutego 1869 r. ustaliło zasady spłaty Cz-ów w dobrach rządowych. Summa kapitału okupnego za opłacany kanon powstaje przez kapitalizacyę czyli pomnożenie kanonu przez 20, a szacunek praw dominialnych ustanawia się przez pomnożenie $^1/_3$ kanonu przez 20. Gdzie skarbowi służyło prawo renowacyi i podwyższenia kanonu, szacunek powstawał z pomnożenia kanonu przez 25. Szacunek taki może być spłacony sposobem amortyzacyjnym. W zakresie stosunków prywatnych zostało wydane prawo w dniu 12/24 czerwca 1870 co do spłaty Cz-u w dobrach prywatnych. W prawie tem mieszczą się przepisy szczegółowe co do sposobu obliczania wartości gruntów i powinności, spłacie ulegających, i terminów spłaty szacunku, przyczem każdemu czynszownikowi służy prawo spłaty Cz-u, a chociaż pozostawioną została możność zawierania umów dzierżawnych czynszowych, to jednak z zastrzeżeniem prawa spłaty Cz-u, gdy tego dzierżawca wieczysty zażąda. Można było określać w umowie termin spłaty, byleby nie był on dłuższym od lat 30. W Warszawie bardzo wiele nieruchomości na gruntach miejskich, poklasztornych i wogóle należących dawniej do duchowieństwa i różnych kongregacyj, znajduje się w posiadaniu emfiteutycznem za opłatą stosunkowo nieznacznego Cz-u. Po przejściu nieruchomości poduchownych na rzecz skarbu starano się o podwyższenie Cz-ów za każdym razem przy wydawaniu konsensu; ponieważ jednak sądy uznawały stale, że prawo podwyższenia Cz-u służy o tyle, o ile w pierwotnej umowie zastrzeżone było, a co do nieruchomości mających uregulowaną hipotekę, o ile prawo to ujawnione zostało w wykazie hypotecznym: przeto spłata Cz-ów mogła nastąpić za stosunkowo nieznaczne summy szacunkowe, wniesione do skarbu przez posiadaczy emfiteutycznych. Zarząd dóbr państwa, uważając, że pomimo znacznej wartości takich nieruchomości, skarb tytułem spłaty Cz-ów otrzyma stosunkowo niewielką summę, wyjednał postanowienie komitetu ministrów, zatwierdzone d. 8/20 września 1887 r., wstrzymujące wykup placów rządowych w mieście Warszawie i na Pradze, pozostających w dzierżawie wieczystej. Pomimo upływu lat 8 od tego czasu, nowe przepisy w celu unormowania stosunku wieczystych posiadaczy do skarbu, uważanego za dominus directus, nie zostały wydane. S. L.

Czynszowa szlachta, ob. Szlachta.

Czynszowanie, ob. Oczynszowanie.

Czynukowie, plemię Indyan amerykańskich, należące do szczepu Oregońskiego, w epoce odkrycia Ameryki zamieszkiwało okolice dolnego Oregonu czyli Kolumbii. Wiadomości o ich zwyczajach i sposobie życia są dość skąpe. Cz. byli ubożsi od wielu innych plemion i dla tego społecznie mniej rozwinięci; każda niemal osada miała swego naczelnika, lecz wpływ jego i znaczenie były niewielkie; do łączenia się w większe grupy dla wspólnej obrony lub dla wytworzenia państwowego organizmu nie mieli zmysłu; za to w handlu byli zręczni i nader czynni: doliną Oregonu zapuszczali się głęboko we wnętrze lądu dla wymiany produktów za ryby, muszle, olej i t. p. Tatuowanie u obojej płci było w użyciu, i to zarówno czarną farbą, jak i czerwoną. Deformacya czaszki u dzieci była powszechną. Cudzołóstwo karali surowo, częstokroć nawet śmiercią; godnem jest uwagi, że kara dla mężczyzn była większą, niż dla kobiety cudzołożnej. Kobiety, mające peryod, oddzielano od reszty ludzi; przez cały ten czas zamieszkiwały one tak zwany „dom święty“ na osobności. Dziewczęta w epoce dojścia do rozwoju płciowego obowiązane były kąpać się codziennie i ciało nacierać olejem; nie mogły one nadto spożywać wówczas ryb i jagód; gdyby w tym czasie wyszły z chaty podczas wiatru południowego, to niewątpliwie zjawiłby się ptak grzmotu i sprowadziłby burzę. Zamożniejsi mieli niewolników z pomiędzy jeńców wojennych, ale i bez tego można było utracić swą wolność, przegrawszy ją w gry hazardowne. Bronią ich był zazwyczaj łuk, strzały nosili w skórzanym kołczanie; używali też pancerza ze sztabek metalowych, oraz hełmu z kory brzozowej. Żuli chętnie żywicę sosnową i zamiast tytoniu palili liście jakiegoś zie-

Digitized by Google

la. Dziś Cz. prawie zupełnie wyginęli; szczątki ich żyją w rezerwacyach na terrytoryum Washington w Stanach Zjednoczonych. And. S.

Czypewaje albo **Odżybwi**, lud północno-amerykański, należący do wielkiej rodziny algonkińskiej, rozciągającej się między 40° a 60° szerok. półn., od Labradoru do gór Skalistych na północy, i od Missysypi do Atlantyku w części południowej. Do tej rodziny zaliczają się: górale Labradorscy, Abenakowie, Ottawowie, Algonkinowie, Kryowie, Czypewaje al. Odżybwi i inne ludy, których liczba wynosi obecnie około 95 600; z tych 60 000 przypada na Kanadę, a reszta na Stany Zjednoczone. (Ob. „W. Encykl." II, 697 „Algonkinowie") Cz. zamieszkują tu i owdzie wybrzeża jeziora Wyższego, a ku zachodowi gęstsze ich siedziby sięgają do rz. Czerwonej (Red River).

Czypewajski język albo **odżybwi**, jak i inne języki algonkińskie, budową swoją należy do języków wcielających, to jest takich, w których słowo przechodne, oprócz pojęcia samej czynności i podmiotu działającego, zawiera jeszcze w swym składzie i przedmiot czynności. Ta zgodność budowy gramatycznej języków algonkińskich i podobieństwo bliskie w ich słowozbiorze dowodzi ścisłego wzajemnego ich pokrewieństwa. Język Czypewajów najwięcej ma podobieństwa do języka Kryów, północno-zachodnich ich sąsiadów. Pojedyńcze jego dźwięki są: samogłoski czyste: *a*, *o*, *i*, długie ā, ē, ī, ō, i także samog. nosowe, których jednak brzmienie nie jest tak wyraźne, jak samogłosek nosowych języka francuskiego lub polskiego. Brak mu samogłoski *u*, wskutek czego dźwięk ten w wyrazach przyswojonych z francuskiego zastępuje *o*; np. mouchoir brzmi u Indjan 'mošᵘe'; bouton—'botō'; Louis—'Noi'. Samogłoski jedna obok drugiej wymawiają się wyraźnie: *i* po samogłosce nie zamienia się na *j*: np. waiba brzmi 'wa-i-ba'; maiᵃgan—ma iᵃ-gan, nawaii—na-wa-i-i. Na końcu jednak wyrazów są zgłoski: aj, ej, oj, oraz niekiedy na początku zgłosek: ja, je, jo. Spółgłoski właściwe temu językowi są: wargowe *p*, *b*, *m*, *w* (=*uᵃ*), gardłowe *k*, *g*, *h*, ᵃ*g*, zębowe *t*, *d*, *s*, *z*, *n* i podniebienne *č*, *dż*, *š*, *ž*; właściwie spółgłoski chwilowe *k*, *p*, *t* i *g*, *b*, *d* nie mają ani brzmienia cichego, ani głośnego, lecz pośrednie, pół-głośne. Brak tu brzmień artykułowanych *f*, *v*, *l*, *r*, i starzy Indjanie nie wymawiają ich w wyrazach obcych, lecz zastępują innemi; np. franc. farine, David, Marie, Margarite, brzmią u nich: panine, Dabid, Mani, Magite. Często w środku wyrazów złożonych dla uniknienia zbiegu dwu spółgłosek: g-g, n-g... wtrącają samogłoski; np. anag-o-g 'gwiazdy', assin-i-g 'kamienie'. Zaimek osobowy, taki sam prawie jak w jęz. algonkińskim, ma postaci:

1. nin 'ja' 1/3 nina-win-d 'my' { 'ja i on' / 'my i oni'
1/2 kina-win-d 'my' { 'ja i ty' / 'my i wy'
2. ki 'ty' 2 kina-wa 'wy'
3. win 'on, ona' 3 wina-wa 'oni, one.

Osoba 1-sza l. mn. oznaczona przez 1/3 przedstawia formę zaimka „wyłączną", w przeciwstawieniu do formy 1/2 „włącznej": mówiący wyłącza tu osobę lub rzecz, o której jest mowa, albo też ją włącza. Zamiast różnicy płci, którą w nazwach istot uwydatniają Aryjczycy i Semici, u Indjan mamy w wyrazach zachowany wzgląd na pojęcie życia: odróżniają oni tylko imiona żywotne (istot żyjących) i nieżywotne. Do działu imion żywotnych, oprócz nazw osób i zwierząt należą także w ich pojęciu nazwy pewnej liczby rzeczy, jak np. strzała, łuk, kamień, śnieg, lód, drzewo, zboże, słońce, gwiazda, grzmot, dzwon i inne. Ta różnica żywotności i nieżywotności uwydatnia się i w pewnych kategoryach gramatycznych, a m. przy tworzeniu liczby mnogiej i łączeniu imienia ze słowem. Imiona istot ożywionych otrzymują w liczbie mnogiej przyros. ᵃ*g*, *ag*, *ig*, *og*, *jag*, *wag*, *žig*, np. migwan 'pióro', l. m. migwan-ak, enamiassig 'poganin', enamiassig-og; migisi 'orzeł', migissi-wag; enamiad 'chrześcianin', enamiad-žig, mošwe 'chustka', mošwe-g i t. p. Przyrostki l. mn. *wag*, *žig*, *jag* dodają się do imion zakończonych na samogłoskę. Imiona nieżywotne tworzą liczbę mnogą, przyjmując przyros. *n*, *an*, *in*, *on*, *wan*; np. abwi 'wiosło', abwi-n, nagweiab 'tęcza', nagweiab-in, wawan 'jajko', wawan-on i t. p. Pojęcie małości, zdrobniałości wprowadzają do imion przyrostki *s*, *ns*, *ens*, *ins*, *ons*, *wans*; np. ogima-ns 'młody dowódca'. Nawet pojęcie złości osoby albo złego stanu pewnego przedmiotu wyraża się za pomocą osobnych przyrostków, jak: *-iš*, *-oš*, *-wiš*; np. abinodżī 'dziecko', abinodżi-iš 'złe dziecko'; mitig-oš 'liche drzewo'; ogima-wiš 'zły dowódca' i t. p. Wyrazy takiemi końcówkami opatrzone, nie zawsze oznaczają wzgardę przedmiotu wymienionego; nieraz też Czypewaj posiłkuje się niemi wcelu wyrażenia swej skromności, uniżoności, niekiedy nawet czułości. Indjanin, mówiąc do Europejczyka o przedmiotach swoich, zwykle przyozdabia je tego rodzaju przyrostkami niższości i lichoty. Kobieta, pieszcząc swoje dziecko, nazywa je ningwiss-ens-iš 'mój ty dzieciaku'. Imiona nie mają odmiany przez przypadki. Forma odpowiadająca naszemu wołaczowi, używana przy wykrzykaieniach, oznacza się przyrostkiem *dog*, *idog*, np. gigō 'ryba', gigō-idog! 'ryby!'; ogima dog! 'dowódca!' i t.p. Wyraz, odpowiedni naszemu miejscownikowi, tworzą cząstki *g*, ᵃ*g*, *aᵃg*, dodane do jego osnowy, miejsca jednak ściśle nie określają; np. sibi-ᵃg 'na rzece', nibi-ᵃg 'w wodzie'. Zaimki dzierżawcze tworzą się z osnów zaim. osobowego i kładą się przed wyrazem oznaczającym rzecz posiadaną, znamię zaś liczby mn. zaimka umieszcza się dopiero po rzeczowniku. Formy ich są:

poj. 1 nin, nind, nidż 'mój',
2 ki, kid, kidż 'twój', 3. o, od 'jego'
mn. 1 nin... nan, nind... nan, nidż... nan 'nasz'
2 ki... nan, kid... nan, kidż... nan 'wasz'
3 o... wa-g 'ich' (żywot.), wa (nieżyw.)
od... wa-n (żywot.), wa (nieżyw.);

np. inini 'człowiek' nind inini 'mój człowiek', nin-mitig 'moje drzewo', nind assin 'mój kamień'

Digitized by Google

i t. p. Nasz dopełniacz rzeczownika określającego wyraża się, kładąc ten rzeczownik przed wyrazem określonym, który swoją drogą opatrzony został przyrostkiem dzierżawczym; np. Dżon o masinaigan 'książka Jana' (t. j. Jan jego książka).—Słowo jest częścią najważniejszą w każdym języku, tym bardziej też w języku Czypewajów, który, rzec można, jest mową ze słów złożoną. Słowo jednak w językach algonkińskich nie ma tego znaczenia, co słowo aryjskie; podobnie jak i pojęcia imienia i przymiotnika aryjskiego nie dadzą się wprost zastosować do tych części mowy, które nazwami takiemi mianujemy w jęz. amerykańskich. W samej przyrodzie umysłu obu ras zachodzą różnice. Indjanin odbiera wprawdzie wrażenia zewnętrzne, tak samo jak Aryjczyk, ale myśli inaczej. Części też składowe jego mowy, oparte na odmiennych kategoryach myślenia, w przybliżeniu tylko dadzą się objaśnić za pomocą naszych pojęć gramatycznych i terminów, które przyrodzie języków wcielających nie odpowiadają. Wyrażenie, które „słowem" nazywamy, w języku Cz-im oprócz głównych swoich części: zaimka osobowego lub dzierżawczego, osnowy wyrazu, oraz przedmiotu działania, łączy w swej formie znamiona charakteryzujące zarówno podmiot jak przedmiot, stosownie do tego, czy należą one do żywotnych lub nieżywotnych. Wyrażenie takie ulega odmianom w swych cząstkach składowych, zależnie od stosunku podmiotu do przedmiotu działania, zależnie od 8-u osób, które odmiennemi formami zaimkowemi są oznaczane (formy włączne i wyłącz.; męs. i żeńs.), zależnie wreszcie od różnych czasów, do jakich się czynność sama lub pojęcie w wyrażeniu słownym zawarte odnosi. Takich różnorodnych klas „słów" w języku Cz-im odróżniają 9, stosownie do obecności i natury przedmiotu działania, oraz zakończeń 3-ej os. l. p. czasu teraź. Charakteryzują je nazwy następujące: słowa nieprzedmiotowe albo nijakie, (verbes inobjectifs), sł. przedmiotowe żywotne (v. objectifs animés), nieżywotne (obj. inanimés) i słowa nieosobowe, albo jednoosobowe (unipersonnels). Dalsze działy zależą od zakończeń przyrostkowych w 3-ej os. l. poj. Tak np. w klasie I słów, gdzie przyrostek 3-ej os. l. poj. teraź. oznajm. jest samogłoskowy (tj. -a, -e, -i, -o, dodane do osnowy), od ikit 'mówić' odmiana cz. teraź. jest następująca:

l. p. 1. nind ikit 'ja mówię'	l. m.	1/3 nind ikit-o-min	
2. kid ikit		1/2 kid ikit-o-min	
3. ikit-o		2 kid ikit-o-m	
for. nieokr. ikit-o-m		3 ikit-o-wag.	
wzgl. prosta ikit-o-wan			

Czas przeszły ma właściwy sobie przyr. *-ban*; np. 1. nind ikit-on-a-ban, 2, kid ikit-on-a-ban, 3, ikit-o-ban i t. d. Przyrostek ten tę samą gra rolę w konjugacyi imion; np. 1. nind-o-mokoman 'ja mam nóż', 2. kid o-mokoman 'ty mass nóż', 3. o-mokoman-i 'on ma nóż' i t. d., w czasie przeszłym: nin-mokoman-iban 'ja miałem nóż' ('mój nóż dawny' albo 'nóż który miałem') i t. d. Przeszłość dokonana wyraża się formą utworzoną od czasu teraź. za pomocą przedrostka *gi-*; 1. nin gi-ikit 'powiedziałem', 2. kigi-ikit 'powiedziałeś i t. d. Czas zaprzeszły ma ten sam przedros. *gi-*, lecz dodany do formy przeszł. niedokonanej, łączy więc w sobie cząstki przeszłości niedokonanej i dokonanej: 1. nin gi-ikit-on-a-ban 'powiedziałem był', 2. ki gi-ikit-on-a-ban i t. d. Podobnie tworzą się za pomocą przedrostków i przyrostków formy czasu przyszł., trybu łączącego, warunkowego, rozkazującego i różnych form imiesłowu. Zasługuje na uwagę w mowie ludów algonkińskich tryb wątpiący, od słów nijakich i przedmiotowych, jako też od imion, używany wówczas, gdy mówiący nie widział sam rzeczy, o której mówi, o której twierdzić na pewno nie śmie i o czym sam pewne ma wątpliwości. Jest to dowód niejakiej skrupulatności i szczerości ze strony mówiącego, jako też grzeczności względem słuchacza. Przyrostkami wątpienia są: *dog, tuᵒke, tok*; dodają się one na końcu osnowy; np. 1. nind ikit-om-i-dog 'być może mówię', 2. kid ikit-om-i-dog i t. d. W konjugacyi „przedmiotowej" do składowych części słowa przybywa jeszcze przedmiot, który znowu może być żywotny i nieżywotny; np. 1. nin wabam-in 'ja widzę go', nin-wabam-ag 'ja widzę ich'; 2. nin wabam-in 'ja widzę cię', ki waban-in-im 'ja widzę was' i t.d. Formy bierne odróżniają się także przyrostkami właściwemi; np. 1. nin wabam-i-g-o 'ja jestem widziany', 2. ki wabam-i-g-o, 3. wabam-a i t. d. Jak słowo i rzeczownik, tak też odmianę „przez osoby" ma przymiotnik i używa się jako orzeczenie bez pomocy słowa rzeczownego 'być', które w jęz. algonkińskich nie istnieje; np. 1. ni mijosi-n 'jam dobry', 2. ki mijosi-n 'tyś dobry' (dobryś), 3. mijosi-w i t. d. Stopień wyższy przymiotnika tworzy się sposobem analitycznym, za pomocą przysłówka nawač lub awašime, położonego przed przymiotnikiem, przyczym rzeczownik, z którym się pewien wyraz porównywa, dostaje także na końcu cząstkę porównawczą daš; np. Pol nawač kitimi Dżon-daš 'Paweł jest leniwszy od Jana'. Podobnie z formami stopnia najwyższego. System liczenia Cz-ów jest dziesiątkowy: nazwy liczb są: 1 beżig, 2 niż, 3 nissᵘi, 4 niwin, 5 nānan, 6 ningotwaswi, 7 niżwasswi, 8 niżwāsswi, 9 żāngasswi, 10 midāsswi; liczebnik 9 ma także formę krótszą żang, a 10 kweč sam. midāsswi. I liczebniki mają odmianę konjugacyjną, podobnie jak przymiotnik: 1 nin beżig 'jam jeden', 2 ki beżig 3 beżig-o i t. d.—Podanie dokładnej charakterystyki ogólnej języka Cz-ów nie jest rzeczą łatwą. Z jednej strony przedstawia się on jako jęz. analityczny (ob. „W. Encykl." III, 61); gdyż imię jego nie ma deklinacyi i posiłkuje się zaimkami i przyrostkami, kładąc je przy imieniu i słowie, dla wyrażania różnych względów i stosunków pomiędzy pojęciami. Lecz z drugiej strony, używanie słów przedmiotowych, wyrażenia aglutynacyjne, tworzone za pomocą przyrostków przez doczepianie jednych do drugich, zbiorowe łączenie pojęć w jednym słowie dowodzą tu syntezy w wysokim stopniu. Można więc orzec, że język Cz., jak i wogóle jęz. algonkińskie przedstawiają na gruncie językowym rdzennie analityczym wybitne działanie

Digitized by Google

siły twórczej syntetycznej. Znamienne przejawy tej siły w budowie tych języków, podobnie, jak i w innych amerykańskich, wyodrębniają je z pośród rodzin językowych szczepu uralsko-ałtajskiego i aryjskiego.—Literatura. Fryder. Baraga „A theorical and practical Grammar of the Otchipwe language, the language spoken by the Chippewa Indians" (Detroit, w stanie Micsygan 1850); Baraga „Grammar and Dictionary of the Otchipwe language" (Słownik Ang.-odżybwi i Odżyb.-ang., 3 części w 2-u tom., Montreal 1878—82); Lucien Adam „Esquisse d'une grammaire comparée de la langue des Chippeways et de la langue des Crees" (w „Compte-rendu du Congrès international des Américanistes" Nancy 1875, tom II, 88 nst.); Fryd. Müller „Grundriss der Sprachwissenschaft" (Wiedeń 1882, t. II, 193 ns. „Die Sprachen der Algonkin-Stämme" 193 ns.); J. Pilling „Bibliography of the Algonquian languages" (Waszyngton 1891, str. 614 wyd. Instytutu Smitsońskiego).—Por. także J. W. Powell „Sewenth annual report of the Bureau of Ethnology to the secretary of the Smithsonian Institution 1885—86" (Waszyngton 1891, gdzie m. i. znajduje się praca Powella o rodzinach lingwistycznych w Amer. półn., i W. J. Hoffmana O stowarzyszeniu szamanów u Odżibwów, znanym pod nazwą Midewiwin). A. A. K.

Czyrak. Czyrakiem lub wrzedsionką (*furunculus*) nazywamy ograniczone zapalenie skóry, którego punktem wyjścia bywa cebulka włosowa lub gruczołek łojowy. Wskutek zapalenia powstaje najprzód twardy, bolesny, czerwony guzik („krosta"), wielkości grochu lub fasoli, we wnętrzu którego później występuje ropienie. Centralna część guzika podlega przytem zmartwieniu; po pęknięciu lub otwarciu czyraka daje się ta wycisnąć na zewnątrz pod postacią t. zw. rdzenia. Po wydzieleniu rdzenia następuje niebawem wyzdrowienie, z pozostawieniem jednak blizny. Czyraki najczęściej zdarzają się na karku, pośladkach, wargach ust, grzbiecie, udach; występują pojedynczo, lub po kilka naraz. Jeżeli jednocześnie lub w krótkim przeciągu czasu w różnych okolicach ciała występuje dużo naraz czyraków, to stan taki nazywamy furunkulozą. Furunkuloza zdarza się najczęściej przy cukrzycy, bywa również przy innych chorobach, które prowadzą do wyniszczenia, prawdopodobnie na skutek zmniejszonej w stanach takich odporności ustroju na przedostające się do skóry przez cebulki włosowe lub gruczołki łojowe drobnoustroje ropotwórcze. Dz.

Czyrniański Emil (* 20 stycznia 1824—† 14 kwietnia 1888 r.). Po ukończeniu nauk średnich w Przemyślu i wyższych w akademii technicznej lwowskiej, został w tym ostatnim zakładzie mianowany asystentem chemii przy ówczesnym profesorze Rochlederze w r. 1847. Po niedługim pobycie w Pradze, gdzie w pracowni uniwersyteckiej oddawał się studyom chemicznym, w r. 1851 został przeznaczony na profesora chemii do uniwersytetu jagiellońskiego i tu, na katedrze, dożył końca swojego wieku Działalność naukowa Cz-go w dwu szczególniej zaznaczyła się kierunkach: teoretycznym—przez stworzenie samodzielnej teoryi powinowactwa chemicznego i językowym—przez opracowanie słownictwa chemicznego polskiego. Teorya Cz-go uważa ruch „wirowy" atomów (niedziałek) i przyciąganie się ich wzajemne za przyczynę powinowactwa chemicznego i usiłuje objaśnić przebieg zjawisk oraz budowę chemiczną związków na zasadzie następstw mechanicznych owego przyciągania i ruchu. Nieuwzględniając współczesnych postępów fizyki a nawet samej chemii, teorya ta w przeważnej liczbie swoich punktów, była zupełnie dowolną i prowadziła autora do wniosków zgoła niemogących liczyć na uznanie naukowe. Pomimo tego i pomimo bardzo gruntownej krytyki, jakiej teorya ruchu wirowego podpadła, ze strony zwłaszcza ś. p. prof. Kuczyńskiego i prof. Radzisszewskiego, Cz. nie ustąpił do końca życia—przeciwnie, od r. 1862, będącego datą pierwszego ogłoszenia teoryi, wydał o niej w polskim i niemieckim języku aż 17 broszur oddzielnych, nieliczące tego, że w podręcznikach swoich traktował ją również obszernie i przeprowadzał jako zasadę wykładu. I w drugim kierunku swej pracy trudno powiedzieć, żeby Cz. szczęśliwą miał rękę. Znawcą języka nie był, a wymagał od słownictwa zawiele, gdyż, oprócz niemożliwej do osiągnięcia jednostajności form, pragnął jeszcze żeby nazwy oznaczały przeróżne względy chemiczne, po części nawet—zapatrywania z jego własnej teoryi wypływające. O słownictwie pisał Cz. zaczynając od r. 1853, i wydał o niem 5 oddzielnych rozpraw oprócz obszernych wzmianek w podręcznikach i licznych artykułów w pismach peryodycznych. Oparł się w niem na dopełnieniach i zmianach, które poprzednik jego na katedrze, Filip Walter, uważał za konieczne poczynić w terminologii Śniadeckiego, a rozwijając te po-

Fig. 373. Czyrniański Emil.

Digitized by Google

cząstki jak najobszerniej, doprowadził do zupełnego od pierwowzoru odstąpienia. Polemistą był zawziętym, a wpływ miał ogromny, jako jedyny przez czas pewien przedstawiciel uniwersyteckiego wykładu chemii w języku polskim. Jest on też sprawcą szkodliwego i bardzo przykrego rozdwojenia w naszym języku naukowym. Z badań doświadczalnych Cz-go wymienić można: „O kwasach nielotnych z korzenia kozłka lekarskiego" (po niem., 1849); „Rozbiór chemiczny wody krynickiej" (1857); „Sposób wyrabiania ługów i soli z wód iwonickich" (1860), „Rozbiór chemiczny wód siarczanych lubieńskiej i swoszowickiej" (1860). Cz. wydał następujące podręczniki: „Chemia nieorganiczna zastosowana do przemysłu i rolnictwa" (wyd. 1-sze 1857, 2-gie 1866, wyd. 3-ie 1874); „Chemia nieorganiczna dla szkół realnych" (1874); „Chemia organiczna, zastosowana do przemysłu, rolnictwa i lekarstwa" (1867) — wyszła tylko część pierwsza. —Jako profesor uniwersytetu Cz. nie mógł stworzyć własnej szkoły: stawał temu na przeszkodzie między innemi brak środków, brak prawie zupełny pracowni. Dopiero w r. 1871, skutkiem pilnych jego starań, wszechnica jagiellońska uzyskała gmach oddzielny na pomieszczenie laboratoryum chemicznego, lecz i tym przez czas długi musiała dzielić się ze szkołą sztuk pięknych. Że Cz. rozumiał i cenił kierunek doświadczalny, zgodnie świadczą jego uczniowie, którzy podnoszą jego przystępność i gorliwość w popieraniu wszelkich dążeń naukowych. — Jako człowiek Cz. miał imię nieskazitelne, jako obywatel położył wielkie zasługi dla kraju, miasta, a zwłaszcza szkoły jagiellońskiej. Zn.

Czyrokezy, ob. Czerokezy.

Czyrybirowie (Čiribirci), mieszkańcy północno-wschodnich stron Istryi, około Monte Maggiore (Učka Gora), w wioskach: Sušnjevica, Nova vas, Brdo, Grobnik i Žrjana; są oni pochodzenia romańskiego, wyszli z Dalmacyi, mówią między sobą po włosku z przymieszką w trzeciej części słów chorwackich; w życiu publicznem, w szkole i w kościele używają języka chorwackiego. Sami siebie nazywają Vlaki, tj. Włosi, albo Rimljani, i powiadają o sobie: „mi govorimo vlaški". Na oddanie pojęć abstrakcyjnych nie mają wcale własnych wyrazów. W sposobie życia, zajęciach, ubiorze, w zwyczajach i obyczajach, nie różnią się niczem od Chorwatów. *

Czyrykow, rossyjski ród szlachecki, wywodzący swe pochodzenie od św. Piotra Rostowskiego cudotwórcy (1253). Potomek tego Piotra, Piotr Ignatiewicz Cz., brał udział w bitwie z Mongołami na Polu Kulikowem, za Dymitra Dońskiego. Nie wiadomo, czy z tego rodu pochodził kapitan Cz., który w r. 1744 należał do podróży Beringa po Oceanie Wschodnim i odkrył z nim wyspy Aleuckie, a w r. 1742 sam przedsięwziął był podobną wyprawę. *

Czyrzec, wieś w Galicyi, ob. Szczyrzec.

Czyścica, nazwa Storczyka pospolitego, ob. Orchis.

Czyściec albo Żywiczka, roślina, ob. Stachys.

Czyściec, według nauki kościoła, jest to bądź miejsce, bądź ogół bolesnych mąk, którym podlegają po śmierci dusze sprawiedliwych, przeznaczone do oglądania Boga, lecz bezpośrednio posiąść Go niemogące wskutek nieodpokutowanych jeszcze tu na ziemi swych grzechów powszednich, lub też wskutek kar doczesnych, na jakie śmiertelnemi grzechami zasłużyły, grzechami, których całkowicie w życiu doczesnem nie odpokutowały. Cz. przeto jest przeznaczony tylko dla osób dorosłych, zmarłych w stanie łaski, lecz niedostatecznie wobec Boga oczyszczonych. To też musi się on skończyć kiedyś koniecznie, już nietylko dla każdej duszy po szczególe, ale i dla wszystkich dusz w ogólności, ponieważ kary, których jest zbiornikiem, mają za przedmiot rzeczy skończone i ograniczone, a mianowicie grzechy powszednie i męki doczesne. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa i podług wyraźnego zdania św. Augustyna („De Civ. Dei" XXI 16), stanie się to w chwili sądu ostatecznego, w chwili zagłady wszelkiego stworzenia; Cz. wtedy przestanie być miejscem pośredniem między niebem a piekłem, miejscem nie dla wszystkich przeznaczonem, miejscem, do którego, naprzykład, nie wchodzą nigdy dzieci, odrodzone przez łaskę a śmiercią zaskoczone, zanim jeszcze doszły do używania rozumu. Dzieci, umierające bez łaski odrodzenia duchowego, nie idą do czyśćca, lecz otrzymują miejsce kary, oznaczone w teologii zazwą otchłani, *limbus puerorum*, a graniczące z piekłem, do którego jest podobne męką nieoglądanie Boga, nie zaś mękami zmysłów. Koncylium Trydenckie w ten sposób wypowiada naukę katolicką o Cz-u: 1) Jest Cz. 2) Bywają w nim zatrzymywane dusze zmarłych, gdy, pozostając w stanie łaski uświęcającej, nie posiadają jeszcze zupełnej niewinności, albo też gdy mają jeszcze pełnić karę doczesną za jakiś grzech śmiertelny, sakramentalnie co do winy już przebaczony. 3) Te są właśnie dwie główne przeszkody wejścia do nieba. 4) Dusze czyśćcowe mogą być wspomagane ofiarą Mszy św., a także modlitwami, jałmużnami, pokutą członków kościoła wojującego.—Tenże sam Sobór Trydencki oświadcza, że punkta powyższe są artykułami wiary, i że się zawierają w świętych źródłach Objawienia, t. j. w Biblii, w Tradycyi i w nauce Soborów powszechnych. Odnośnie do Biblii, usprawiedliwia ona orzeczenie Soboru Trydenckiego tem wszystkiem, co nam powiada o świętości i niedościgłonej czystości Boga, o naturze i następstwach grzechu, o warunkach koniecznych do bezpośredniego oglądania Boga; tem, co nam powiada o ofiarach, zarządzonych przez Judę Machabeusza za dusze żołnierzy, poległych na polu walki, a potwierdzonych przez samego Ducha św. (II Machab., XII, 43 nst.), i tem wszystkiem wogóle, co Duch Św. na wielu innych miejscach daje do zrozumienia, naprzykład w liście I Kor. (III. 13 nst.). Co się tyczy Tradycyi, to nie masz nic pewniejszego nad modlitwy za umarłych, nakazywane przez starożytne liturgie, wyrażane za

Digitized by Google

grobowcach w pierwszych wiekach chrześciaństwa, wspominane przez Tertuliana („Coron. milit." IV), przez św Augustyna („Confess." IX, 13), przez św. Cyrylla Jerozolimskiego („Catech. myst." V, 9 ss.). Wreszcie co do Soborów, to wystarczy przytoczyć tylko w Sobór Florencki („Decret: unionis") i Sobór Trydencki (sess. VI, can. 30; sess. XXII, cap. 2: sess. XXV, decr.),—i jeden i drugi sobory ekumeniczne. Kościół rzymski nietylko wspomnianego dogmatu nie nadużywał, lecz, przeciwnie, na Soborze Trydenckim (loc. cit.) zakazał „wszystkiego, coby trąciło ciekawością, zabobonem, bezwstydnym zyskiem: wszystkiego, coby mogło gorszyć lub obrażać wiernych". Polecił dalej tenże Sobór biskupom, aby nakazali „pobożnie, układnie i poważnie, prawidłowo, pilnie i starannie" (ibid.), spełniać to wszystko, czego dusze zmarłych mają prawo oczekiwać od braci swych na ziemi pozostałych, czy to na zasadzie legatów i fundacyj, czy też innych jakichkolwiek przyczyn. Jeśli tedy odnośnie do tego dogmatu wcisnęły się kiedy lub wciskały jakie nadużycia, trzeba winę tego przypisywać duchowi ludzi i duchowi świata, nigdy zaś duchowi Kościoła, który temuż duchowi świata jest kategorycznie przeciwny. „Słownik Apologetyczny Wiary Katolickiej" (1894); porów.: Oswald „Eschatologie"; Perrone „Praelectiones theologicae"; Kard. Mazzella „De Deo Creatore"; art. Fegefeuer we freiburskim „Kirchenlexicon"; Ks. Nowodworski „Encyklopedya kościelna" (t. III).

Czystek, roślina, ob. Cistus.

Czystiakow Michał (* 1809—† ?), pedagog rossyjski, ukończywszy studya uniwersyteckie w Moskwie, poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu. W r. 1866 wysłany był za granicę dla obeznania się z organizacyą szkółek dziecinnych, oraz żeńskich zakładów naukowych, a wynikiem jego podróży było założenie, na nowych, udoskonalonych, zasadach, Mikołajewskiego instytutu sierot w Petersburgu. Od r. 1851 wydawał „Журналъ для дѣтей", opracował kilka podręczników elementarnych i dziełek rozmaitej treści dla młodzieży, często przedrukowanych; przełożył Don Kiszota i Bóg w Naturze Flammariona, oraz wydał: Zarysy etnograficzne i geograficzne (1862); Opowiadania o tem, co było (1867); Życie starożytnych (1868); Z przejażdżek po Rossyi (1867) i wiele innych.—Cz. Zofia, żona poprzedniego (* 1817—† 1890), była współredaktorką jego w wyżej wspomnianem czasopiśmie dla dzieci, współpracowniczką wielu dzienników, dla których tłómaczyła przeważnie powieści Auerbacha i Marlitta, i napisała dla młodzieży historyę Piotra W. — Cz. Paweł, malarz rossyjski (* 1832), kształcił się w akademii Petersburskiej, potem pracował w Niemczech, w Rzymie i w Paryżu. Za obrazy: „Żebrak rzymski" i „Francus wybierający się na bal", został akademikiem; później oddał się pracy profesorskiej. Z dzieł jego zasługuje na wyróżnienie: „Wielka księżniczka Zofia Witoldówna na weselu Wasyla II r. 1433", jako też liczne typy i portrety. *

Czystkowate, ob. Cistaceae.

Czystopol, miasto powiatowe w gub. Kazańskiej, na lewym brzegu Kamy, w miejscu, gdzie wpada do niej kilka drobnych strumieni, 1566 w. od Petersburga, 962 w. od Moskwy i 136 w. od m. gubernialnego; 26 336 m-ców (1892). Do r. 1781 była to wioska Czyste pole, którą pierwotnie założyli i zaludnili włościanie, zbiegli od swych panów, lecz gdy opornych wysiedlono w połowie XVIII w. i odstawiono do miejsc właściwych, po dawnej osadzie pozostało Czyste pole. Lecz osada szybko później wzrastała i we wspomnianym 1781 podniesioną została do rzędu miast powiatowych w ówczesnem namiestnictwie Kazańskiem, a w r. 1796 w nowo zorganizowanej gubernii Kazańskiej. Cz. posiada oddział banku państwa, bank miejski, cztery cerkwie, meczet, progimnazyum żeńskie, kilka szkół miejskich i ludowych, szpital miejski. Przemysł i handel w rozwoju, czemu sprzyja spławna Kama, wiodąca, wraz z traktem bityim, od brzegów Wołgi do Permu i Bugułmy; są tu młyny parowe i wodne, cegielnia, mydlarnia, garbarnia, olejarnia, browar, odlewnia żelaza i fabryka zapałek. W ogólnej liczbie ludności liczą roskolników około 6%, a mahometan około 13%, jest także garstka katolików. — Powiat Cz-ski leży we wschodniej części gubernii i zajmuje przestrzeni 8 167 w. □. Powierzchnia kraju jest wogóle nizinną i równą; ponad brzegami Kamy i jej lewego dopływu, Szeszmy, wznoszą się amfiteatralnie pagórki, które również towarzyszą systematowi rzeki Czeremszana (lewy dopływ Wołgi). Wzniesienie ponad poziom morza nie przewyższa nigdzie 100 sążni. Grunt jest przeważnie czarnoziemny, stąd rolnictwo dobrze się opłaca i stanowi główne zajęcie ludności; pszenicy i kartofli uprawiają mało, natomiast dużo sieją żyta ozimego, owsa, jęczmienia i tatarki. Zboże, po zaspokojeniu potrzeb miejscowych, idzie na wyrób okowity, lub też skupują je czystopolscy kupcy na wywóz do innych gubernij. Obfitość pastwisk sprzyja hodowli inwentarza żywego, lecz hodowane są przeważnie tylko niższe rasy. Część ludności, mianowicie Mordwińcy i Czuwasze, trudnią się także pszczelnictwem. Przemysł słabo rozwinięty: najwięcej tu młynów oraz zakładów do wyrobu mat i rogoży; są także drobne garbarnie oraz dwie większe gorzelnie. Za to handel jest dość ożywiony, a prowadzony głównie zbożem i drzewem. Ludność łącznie z miastem powiatowem w roku 1892 wynosiła 321 071 głów t. j. 40.1 na 1 w. □. Najliczniejsi są Wielkorossyanie (48%), po nich idą Tatarzy (32%), Czuwasze (15%), Mordwińcy i inni (5%). And. S.

Czystość (*castitas*), może być uważana w dwojakiem znaczeniu: ogólnem i ścisłem. Ogólnie oznacza stan duszy wolny od wszelkiej miłości i rozkoszy nieporządnej. W tej-to myśli św. Augustyn (De mendacio c. 20) mówi, że czystość duszy polega na porządnej miłości, przekładającej rzeczy wyższe nad niższe. O tej czystości św. Paweł (2 Cor. 10, 2) pisze do Koryntyan: „Gorąco was miłuję gorącą miłością Bożą. Bom was poślubił czystą panną stawić jednemu mężowi, Chrystuso-

Digitized by Google

wi." Ściśle zaś wzięta, czystość jest cnotą powściągającą pożądliwość rozkoszy zmysłowych (*virtus, per quam concupiscentiam castigamus quodam rationis moderamine. S. Thom.* Sum II 2 q. 151 a. 1). Czystość jest trojaką: małżeńska, wdowia i dziewicza. Czystość małżeńska polega na zamknięciu pożądliwości w granicach prawem Bożem i zdrowym rozsądkiem wskazanych i powstrzymaniu się od rozkoszy zmysłowych zakazanych. Czystość wdowia jest to cnota, powstrzymująca, po ustaniu małżeństwa, od wszelkich rozkoszy zmysłowych. Czystość zaś dziewicza polega na bezwzględnem i całkowitem unikaniu wszelkiej rozkoszy cielesnej. Pożądliwość cielesna jest najpotężniejszą i najgwałtowniejszą ze wszystkich namiętności. Otóż potrzeba wielkiej siły woli i łaski Boga, aby nad tak gwałtowną namiętnością zapanować. Dla tego właśnie czystość należy do rzędu cnót najszczytniejszych i najdoskonalszych, jako potrzebująca największej czujności i panowania nad sobą. U pogan czystość nie miała wiele wartości; przeciwnie zaś u Izraelitów. Księgi Starego Test. ze szczególną pochwałą wspominają tych, co czystość umiłowali, np. Gen. 39, 8. Job. 31, 1. Ruth. 3, 10. Dan. 13, 23. W księdze Tobiasza (6, 17 — 20) Bóg przez usta anioła gani małżeństwo, zawarte jedynie dla zaspokojenia zmysłowości. O tę cnotę modli się król Dawid (ps. 50, 12). W Nowym Test. czystość jest jasno i dobitnie zalecana jako cecha wyróżniająca chrześcian od pogan (1 Thes. 4, 3—7): uczynki przeciwne czystości, według św. Pawła (ad Gal. 5, 16—21), są znakiem życia anty-chrześciańskiego, jakie wiedli poganie. W listach Apostołów pełno spotykamy najgorętszych zachęceń do czystości. Zbawiciel też mówi: „błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają" (Mat. 5, 8). Cf. św. Cypr. Lib. de habitu virginum. Epist. de discipl. et bono pudicitiae; św. Augustyn Liber de continentia, Lib. de bono conjugali; Liber de bono viduitatis; św. Tomasz Summa th. II, 2 q. 151. Lupello, De castitate t. 1 p. 1 sec. 1 c. 1 et. 2; sect. 2 c. 2. — (Ks. K. R. w „Encykl. Kośc.") t. III.

Czyszczenie miesięczne, ob. Miesiączka.

Czyszyński, herb polski. Na tarczy, według dra Piekosińskiego „O dynas. szl. pol. pochodz." (str. 207, nr. 138), trójkątnej, ściętej w górnem polu błękitnem, w poprzek zielona gałąź, z której wyrastają trzy po trzy gałązki, nachylające się w dół z liśćmi, a między niemi trzy szare ptaszki. W dolnem czerwonem polu srebrna podwójna lilia ze złotą przewiązką. — Na hełmie otwartym w koronie szlacheckiej dwa orle skrzydła, prawe—czerwone, lewe—srebrne, a między niemi lilia, jak na tarczy. Labry czerwono srebrne. Herb ten, wraz z nobilitacyą, nadany został d. 28 września 1580 Stanisławowi Czyszyńskiemu, i herbem tym pieczętują się jego potomkowie. — Piekosiński; Pawiński „Źródła dziejowe" (T. XI str. 143); „Metr. kor." (ks. 123 i 393). W. K. Z.

Fig. 374. Czyszyński (herb).

Czyta, stolica Obwodu Zabajkalskiego w Syberyi, nad rz. Czytą, dwie wiorsty od jej wpadnięcia do Ingody, w górzystej okolicy systematu Jabłonowych wyniosłości (540 m. nad p. m.), 6 500 w. od Petersburga, 6 032 w. od Moskwy. Mieszkańców w 1890 r. około 7 000; cerkwi prawosławnych cztery, kaplica katolicka, żydowski dom modlitwy. Prócz najwyższych władz obwodu jest tu rezydencya wojennego gubernatora, będącego zarazem i cywilnym zarządzcą, a nadto siedlisko okręgu pocztowo-telegraficznego, izby skarbowej, oddziału banku państwa, inspekcyi szkół, urzędu akcyzy, urzędu dóbr państwa, sądu okręgowego. Cz. posiada gimnazyum klasyczne, progimnazyum żeńskie, szkołę missyjną, szkołę felczerów i akuszerek, cztery szkółki elementarne. Przemysłu Cz. nie ma,—zaś pod względem handlowym, jako położona przy głównym trakcie do Syberyi wschodniej, ogniskuje w sobie cały ruch handlowy rozległego obwodu. W liczbie ludności dość znaczny procent katolików i żydów.—Okrąg Czytyński zajmuje środkową część obwodu; przestrzeń jego dokładnie znaną nie jest, równie jak i ludność; ta ostatnia dochodzić może do 110 000 i składa się głównie z Wielkorossyan oraz Burjatów; jest także nieco Polaków i żydów. Hodowla zwierząt domowych stanowi główne zajęcie ludności; trudni się ona także myśliwstwem, wypłókiwaniem piasku złotego i po części rolnictwem. And. S

Czytania nauka. Umiejętność czytania, jakkolwiek nie stanowi sama przez się wykształcenia, daje klucz do niego, otwiera dostęp do całego zasobu wiadomości i idei, złożonego w słowie drukowanem. To też przedmiot ten, obok nauki pisania i rachunków, znajdujemy w programach wszystkich szkół elementarnych. Ze względu zaś, że masy ludowe, dla których szkoły te przedewszystkiem służą, przedstawiają mały stopień rozwinięcia umysłowego i niewiele czasu poświęcić mogą na uczęszczanie do szkoły, w nauce czytania szczególnego znaczenia nabiera metoda i w żadnym bodaj przedmiocie nauczania nie wytworzono tylu pomysłów, mających na celu ułatwienie wykładu. Wszystkie jednak stosowane sposoby sprowadzić można do kilku typów. System nasz piśmiennego wyrażania mowy polega na tem, że dla pojedyńczych głosów, składających mowę, służą oddzielne znaki czyli litery, którym nadano pewne konwencyonalne nazwy (np. jota, zet, em). Sposób uczenia najdawniejszy i do ostatnich czasów najbardziej rozpowszechniony zasadzał się na tem, że uczeń naprzód przyswajał sobie nazwy liter w przyjętym porządku (a b c...), dopiero przechodził do składania liter w syllaby, przyczem musiał się oduczać tego, czego się z wielkim trudem nauczył, dowiadując się, że np. „obraz", czyta się nie „obeerazet", jak logicznie wynikało z jego nauki poprzedniej, ale—„obraz"; nadto we-

Digitized by Google

dług tej metody literowej (u nas zwanej m. syllabizowania), nauka cała była mechaniczną, gdyż uczeń nie rozumiał długo znaczenia i celu liter i syllab. Żmudną tę pracę starano się dziecku znośniejszą uczynić różnemi zewnętrznemi środkami; w Anglii oddawna istniał zwyczaj uczenia dzieci liter przez strzelanie do nich z łuku (u nas podobno tak uczono ks. K. Radziwiłła Panie Kochanku), zalecano pokazywać litery na kostkach do gry (Locke), a Basedow (ob.) podniósł do systemu uczenie czytania przez zabawę, dając np. dzieciom litery z cukru i piernika: zjadając, uczyły się je poznawać. Ujemne strony metody literowej oddawna odczuwano, nie brakło też usiłowań zastąpienia jej inną już w XVIII w. (Rochow), a nawet w XVI w. (Ickelsamer 1534); dopiero jednak Henryk Stephani (1803) sformułował wyraźnie i zdołał spopularyzować nową metodę, która dziś w rozmaitych odmianach powszechnie prawie jest używaną. Zasadą tej metody, nazwanej głosową (Lautiermethode), jest uczenie, nie nazw liter, ale ich właściwego znaczenia, tj. głosów, odpowiadających literom. Szkopuł metody tej stanowi trudność wymawiania spółgłosek bez pomocy samogłosek; dopomódz się starano uczniowi, powołując analogie pewnych głosów natury, albo opisując układ ust i innych organów mowy, potrzebnych dla wydania danego głosu. Szczęśliwie trudność tę usuwa Br. Trentowski (Chowanna 1842) swoją „metodą polską" doraźnego czytania, która polega na tem, że uczeń naprzód poznaje wszystkie samogłoski, a potem, dodając do nich kolejno spółgłoski, czyta odrazu syllaby i wyrazy (zresztą pomysł tej metody znajdujemy już u Rochowa 1780).—Dwie te zasady: uczenia albo przez syllabizowanie, albo sposobem głosowym, stanowią podstawową różnicę wszystkich metod. Ale poza tem różnią się one jeszcze zależnie od tego, w jakim porządku uczeń poznaje składowe części wyrazów, oraz w jakim stosunku czytanie pozostaje do nauki pisania. Ucząc oddzielnie liter i składając je potem w syllaby lub wyrazy, jak to zwykle się czyni, postępujemy syntetycznie, i odwrotnie, możemy zaczynać od wyrazów, i rozdzielać je na syllaby i litery, czyli stosować zasadę analityczną. Metodę analityczną widzimy po raz pierwszy zastosowaną u nas w elementarzu Komissyi Edukacyjnej (1785) (w którym jednak utrzymaną została jednocześnie metoda syllabizowania); później obszernie ją umotywował Jacotot (1818; ob.), od którego przejęli ją Niemcy, a K. Vogel (1843) oparł na niej swoją t. zw. „metodę wyrazów normalnych", według której dziecko umiejętności czytania nabywa na kilkunastu lub kilkudziesięciu wyrazach, zawierających całkowity alfabet (tak jak to było w Elementarzu Komissyi Edukacyjnej).—Podczas gdy dawniej od czasu wynalezienia druku powszechnym był zwyczaj, że nauka czytania o rok lub dwa poprzedzała naukę pisania, uznali z czasem pedagogowie (Komeński, Ratich, ob.), że pisanie bardziej niż czytanie odpowiada naturze dziecka, mianowicie jego upodobaniu do ruchu i działania, oraz, iż ułatwia ono samo poznawanie i pamiętanie liter, wobec czego przyjęto, że pisanie z korzyścią może poprzedzać czytanie albo z niem iść równolegle. Urzeczywistnioną widzimy tę zasadę jednoczesnej nauki czytania i pisania po raz pierwszy również we wzmiankowanym Elementarzu Kom. Edukacyjnej i w drugim Elementarzu polskim z tejże epoki, Ks. Prokopowicza (Kraków 1790). Później metodę tę rozwinął i spopularyzował J. B. Graser (1813).—Co się tyczy praktyki współczesnej, to przyznać trzeba, że żadna z powyżej opisanych metod nie zdołała wywalczyć sobie wyłącznego panowania; jakkolwiek i metoda syllabizowania niezupełnie dotąd została wyrugowaną; to jednak w praktyce szkolnej w Niemczech, Francyi, Anglii, Stan. Zjednoczonych i u nas, widzimy najpowszechniej używane metody: głosową (bez nazywania liter) i analityczną (zaczynania od zdań lub wyrazów); mniej powszechnem, ale dość zwykłem, jest zaczynanie od pisania lub jednoczesne uczenie pisania i czytania. Elementarze u nas najwięcej używane są: Jeskego (metoda analityczna, głosowa, łącznie z pisaniem), Prószyńskiego i Wernica (w obu met. głosowa, doraźnego czytania).—Literatura: C. Kehr, „Geschichte d. Methodik d. deutschen Volksschulunterrichtes" (II B. Gotha 1879); St. Zarański „Zarys dziejów nauki czytania" (Kraków 1868); „Encyklop. Wychowawcza", art. Elementarz. J. Wł. D.

Czytelnia. Jest to zakład, utrzymujący książki lub czasopisma, do czytania na miejscu i wypożyczania przeznaczone. Najdawniejsze Cz-e powstały przy bibliotekach starożytnych Egiptu i innych krain Wschodu, przodujących cywilizacyi. Dzieje tych Cz-i związane są ściśle z historyą wielkich księgozbiorów publicznych. Z rozszerzeniem się handlu księgarskiego powstawać zaczął drugi rodzaj Cz-i przy księgarniach, które klientom swym wypożyczały książki do przejrzenia, a później, za pewną stałą opłatą, tak zwanym abonentom. W miarę rozwoju księgarstwa i specyalizowania się jego gałęzi pojedyńczych, już w najnowszych czasach powstają Cz-e samoistne, odrębne. Obok tych Cz-i, obejmujących wyłącznie lub przeważnie dzieła, książki i broszury rozmaite, w jednym lub więcej językach, ze wzrostem dziennikarstwa w ostatnich czasach powstawać zaczęły Cz-e specyalne, obejmujące wyłącznie lub przeważnie czasopisma i gazety. Cz-e takie stopniowo rozpowszechniły się olbrzymio we wszystkich częściach świata, mianowicie w wielkich klubach, stowarzyszeniach, hotelach, kawiarniach, zakładach leczniczych itp.—Cz-e przy wielkich bibliotekach publicznych i uniwersyteckich, specyalne, przeznaczone wyłącznie dla profesorów i studentów, oraz ogólne, dostępne dla wszystkich, zwykle bezpłatnie do czytania na miejscu—są obok cichych domowych pracowni uczonych potężnym czynnikiem i ogromnem ułatwieniem badań i gromadzenia wiedzy. Większe Cz-e tego rodzaju istnieją, np. w Warszawie przy bibliotece Uniwersytetu, we Lwowie przy bibliotece Ossolińskich i uniwersyteckiej; w Krakowie przy bibliotece Jagiellońskiej, w Poznaniu przy bibliotece Raczyńskich

Digitized by Google

i t. d. Najświetniejsze takie czytelnie w Bibliotece cesarskiej w Petersburgu, w Bibliotece narodowej w Paryżu, w Bibliotece Museum brytańskiego w Londynie i wiele innych t. p. odznaczają się specyalnemi urządzeniami i komfortem, uwzględniającym wszelkie wymagania ciszy, spokoju i swobody studyów naukowych (szczegóły ob. niżej). — Cz-e przy księgarniach i samoistne, czyli osobne, obejmują zwykle, wyłącznie lub przeważnie, książki oraz czasopisma znakomitsze, miesięczne, dwu-i jedno-tygodniowe, a niekiedy i dzienniki. Cz-e takie, utrzymywane przez księgarzy dodatkowo przy księgarniach, albo samoistnie przez osoby prywatne, wypożyczają zwykle książki i pisma do domów, za pewną opłatą peryodyczną, zazwyczaj miesięczną, lub od tomu, z tak zwanym zastawem pieniężnym, jako gwarancyą zwrotu książek w całości i nieuszkodzonych, w czasie oznaczonym, albo i bez zastawu. Cz-e te, zwane abonamentowemi, dopuszczają rzadko do czytania książek i pism w zakładzie, a dają przeważnie powieści i dzieła popularne, ze staraniem głównie o nowości literackie najżywiej poszukiwane. — Towarzystwa rozliczne naukowe, techniczne i akademickie, kluby, resursy, kasyna, zakłady lecznicze itp. posiadają często bogate i obficie w książki, a głównie w czasopisma, zaopatrzone Cz-e dla swych członków i gości, bez osobnej dopłaty. Liczne towarzystwa oświaty ludowej i dobroczynności, oraz wielkie zakłady fabryczne, dbałe o umysłowe potrzeby swych pracowników i szerokich mas ludności biedniejszej, utrzymują również liczne czytelnie ludowe i bezpłatne, jak naprzykład w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu oraz w innych wielkich miastach i stolicach świata całego. Najszerzej rozpowszechniony i najpopularniejszy rodzaj Cz-i rozpostarł się w wielkich hotelach i kawiarniach stolic i miast większych (w tak zwanych „Cabinet de lecture", „Lesecabinet", „Reading room" i t.p.). Tam liczne dzienniki polityczne, społeczne, literackie, illustrowane i satyryczne dostępne są każdej chwili dla olbrzymich mas konsumentów i gości bezpłatnie. Największy bogacz i biedak ostatni korzystać z nich może zarówno. Stoją one otworem dla wszystkich. Wielkie hotele i kawiarnie najdalszych krańców Afryki, Azyi, Australii i Ameryki południowej mają Cz-e obficie zaopatrzone w rozliczne dzienniki i czasopisma, zarówno miejscowe, jak europejskie, z dodatkiem często licznych przewodników anonsowych, kart geograficznych i t. p. do bezpłatnego użytku gości. Ogromny rozrost Cz-i w czasach najnowszych ułatwiony jest zarówno coraz szerszem rozpowszechnieniem oświaty i czytelnictwa, jak i olbrzymim rozwojem dziennikarstwa, a nadto jeszcze i tem, że do urządzenia i prowadzenia Cz-i nie potrzeba ani wielkiego kapitału, ani zawodowego specyalnego przygotowania. Osoby mniej więcej inteligentne i obeznane nieco z bieżącym ruchem literackim, z niewielkim nawet zasobem pieniężnym, mogą zarówno w wielkich miastach, jak małych miasteczkach, a nawet osadach fabrycznych, z łatwością zakładać i prowadzić Cz-e, już-to odrębnie, już przy księgarni, lub innem jakiem przedsiębiorstwie. Według praw obowiązujących dla założenia Cz-i potrzebne jest w Warszawie pozwolenie komitetu cenzury, a na prowincyi gubernatora. W tym celu należy zrobić podanie do jednej z tych władz (na stemplu kop. 80, z dołączeniem drugiej marki 80 kop.), że, pragnąc założyć Cz-ę w wymienionem mieście, ulicy i domu, osoba podpisana bierze na siebie odpowiedzialność lub przedstawia przy tem deklaracyę osoby drugiej, odpowiedzialnej za prowadzenie Cz-i. Stosownie do rozmiarów i zasobów Cz-e wymagają większego lub mniejszego lokalu i osobozbioru administracyjnego. W zwykłych, średnich tego rodzaju zakładach wystarcza jedna osoba. Liczbowanie porządkowe książek w miarę ich przybywania, bez względu na treść, i ustawianie na półkach bibliotecznych według tego liczbowania jest najpraktyczniejsze; katalogi zaś abecadłowe, według autorów, i przedmiotowe skorowidze, według treści, ze wskazaniem odnośnego numeru książek, pozwalają na szybki wybór dzieł na poczekaniu. Oprawa książek musi być tania i mocna, zwykle w płótno czarne lub szare, z grzbietem skórzanym, w razie potrzeby. Kontrolę opłaty, zastawu, wydawania i odbioru książek prowadzi się w regestrze abecadłowym abonentów przez zapisywanie i wykreślanie tylko numerów książek, a to dla pośpiechu manipulacyi. W Cz-ach większych potrzebną jest odpowiednia ilość katalogów drukowanych, dla udzielenia ich abonentom do swobodnego rozpatrywania w domu i wyboru książek pożądanych. Zakupy nowych książek do Cz-i dobrze jest robić według żądań abonentów, notując je w odpowiedniej księdze; tym sposobem najlepiej zadawalnia się wymagania publiczności, a unika zakupu książek mało lub wcale nieczytanych, zalegających Cz-e jako martwy kapitał. Utwory bardzo poczytne nabywać należy w dwóch lub więcej egzemplarzach.—W ostatnich czasach liczba Cz-i wogóle, a także i krajowych, wzrasta coraz bardziej. W Warszawie, prócz Cz-i istniejących przy wielkich bibliotekach, publicznych i prywatnych, Towarzystwo Dobroczynności prowadzi dwadzieścia trzy Cz-e ludowe bezpłatne; krom tego jest tu 6 Cz-ni przy księgarniach, oraz 18 osobnych, z tych dwie popularno-naukowe z wielkim doborem książek i czasopism w różnych językach do czytania na miejscu i wypożyczania.—Na prowincyi Królestwa liczba Cz-i, prowadzonych przeważnie przy księgarniach, jest stosunkowo znacznie mniejsza, bo ogółem wynosi 42; z tego w gubernii Piotrkowskiej 15, w Kaliskiej 7, Kieleckiej 6, Płockiej 5, Radomskiej 3, Lubelskiej 2, Siedleckiej 2, Łomżyńskiej 1 i w Suwalskiej 1, nie licząc w to Cz-i klubowych, przy stowarzyszeniach i t. p. W Galicyi, oprócz Cz-i przy księgarniach istniejących, Towarzystwo oświaty prowadzi kilkadziesiąt Cz-i ludowych, których wiele jest również w ks. Poznańskiem, na Szląsku i w Prusach.—W innych krajach liczba Cz-ni, większa lub mniejsza, zależną jest podobnież od stopnia oświaty i cywilizacyi. S. J. C.

Największą z czytelni publicznych na całej ziemi jest czytelnia *British Museum* (Reading room of

Digitized by Google

the British Museum) w Londynie. Czytelnia ta, w samym środku biblioteki British Museum, najbogatszego i najlepiej urządzonego księgozbioru, na który dotąd się ludzkość zdobyła, mieści się w okrągłej sali o średnicy 140 stóp angielskich, przykrytej kopułą, wznoszącą się na 106 stóp wysokości; objętość sali wynosi 1 250 000 stóp kubicznych. W dzień przestrzeń tę oświetla światło słoneczne, przenikające przez 20 okien, z których każde ma 27 stóp wysokości a 12 szerokości. Wieczorem lub podczas częstej w zimie mgły czytelnia jest oświetlona elektrycznie. Ściana, okrążająca salę, do wysokości 32 stóp od ziemi całkiem jest zakryta półkami pełnemi książek, których sama czytelnia zawiera 60 000 tomów, dobranych z pomiędzy najczęściej żądanych przez publiczność. Te książki, które znajdują się na niższych półkach, tak wysoko, jak ręką sięgnąć można, stanowią specyalny zbiór dla informacyi podręcznej (books of reference) i są dostępne publiczności czytelni wprost, bez niczyjego pośrednictwa. Zajmują one 121 półek, obiegających w około salę, i sam katalog tych 20 000 książek, które każdy czytelnik ma prawo sam z półki brać i korzystać z nich, obejmuje 475 str. in 8°. Katalogu tego można dostać w handlu księgarskim i stanowi on jedną z najlepszych bibliografij książek podręcznych, które w każdej czytelni powinnyby być najłatwiej dostępnemi. („List of the books of reference in the Reading room of the British Museum", 3-d ed.; Londyn 1889). Książki te są ułożone według przedmiotów, w ten sposób, że pierwsze piętnaście półek (na każdej półce przeciętnie 165 tomów) zajmuje teologia (Biblie, komentarze, Święte księgi Wschodu, Talmud, mitologia, historya wszystkich religij, historya zebrań religijnych i obrządków, życiorysy i dzieła ojców Kościoła, encyklopedye teologiczne i religijne, literatura i historya protestantyzmu etc.) — następnie 6 półek (około 1 000 tomów) prawo (Encyklopedye prawa, kodeksy, zbiory decyzyj różnych trybunałów; najlepsze dzieła o historyi prawa, o prawie cywilnem i kryminalnem, zbiór ustaw i decyzyj sądowych angielskich); 9 półek naukowe encyklopedye i podręczniki (matematyka, astronomia, inżynierya, metalurgia, ekonomia polityczna, medycyna, chirurgia, zoologia, chemia, botanika, geologia i ogólno-przyrodnicze podręczniki, encyklopedye i bibliografie); trzy półki sztuka (architektura, rzeźba, historya zbiorów, muzyka, numismatyka, malarstwo, encyklopedye i podręczniki sztuk pięknych); 7 półek biografia (encyklopedye biograficzne powszechne i narodowe, angielskie, francuskie, amerykańskie, hiszpańskie, włoskie, niemieckie, hollenderskie i t. d.; 8 półek literatura nowsza (klasycy włoscy, hiszpańscy, francuscy, angielscy, liczne wydania i komentarze Szekspira, Goethego, Schillera); trzy półki bibliografia (oprócz tego jeszcze 10 półek z dziełami bibliograficznemi w środku sali, tak, że czytelnia British Museum zawiera do podręcznego użytku czytelników prawie wszystkie bibliograficzne dzieła znane, ogólne, narodowe i specyalne); 6 półek klasycy starożytni (wydania i tłómaczenia wszystkich autorów greckich i łacińskich); 4 półki geografia (atlasy, słowniki geograficzne, opisy i przewodniki po wielu krajach); 6 półek topografia i historya lokalna angielska; 19 półek historya (wszystkich narodów we wszystkich epokach i w różnych językach); 16 półek kollekcye od początku istnienia najważniejszych wydawnictw peryodycznych (np. Revue des deux Mondes, XIX Century, Quarterly review, Annual Register, wydawnictwa paryskich Akademij etc.); 10 półek encyklopedye powszechne (angielskie, amerykańskie, niemieckie, francuskie): 7 półek językoznawstwo (słowniki wielu języków, między innemi też słownik Lindego, gramatyki starożytnych, wschodnich i nowożytnych języków etc), i nakoniec 3 półki (różne kalendarze, księgi adresowe, dzieła heraldyczne etc.). Cały ten zbiór książek podręcznych służy nie jako materyał do czytania, ale tylko jako narzędzie pomocniczo-informacyjne przy czytaniu dzieł otrzymywanych z biblioteki, zawierającej $1^1/_2$ miliona tomów, i wzrastającej corocznie o 40 000 tomów. Korzystać z tych bogactw może jednocześnie 458 osób, gdyż tyle miejsc jest przy stołach. Stoły te idą w kierunku promieni od ściany czytelni do jej środka, pozostawiając w środku miejsce na dwa koncentryczne rzędy półek-pulpitów, tworzących dwa koła na około środka sali, z których pierwsze stanowią półki z katalogiem alfabetycznym całej biblioteki, a drugie koło, mniejsze i bliższe środka, zawiera wiele dzieł bibliograficznych i ogólno-informacyjnych. W samym środku sali jest odgrodzone półokrągłym stołem od czytelników biuro wydawania i przyjmowania książek, zajmujące bardzo mało miejsca i połączone długim a wązkim korytarzem z biblioteką, z której wagonami małemi na szynach wjeżdżają żądane książki. Na około tego biura jest pierwszy rząd półokrągłych półek, nad któremi wznoszą się pokryte skórą pulpity takiej wysokości, że stojąc przy nich, wygodnie pisać można. Półki służą do dzieł informacyjnych ogólnych, bibliograficznych, statystycznych, historycznych, a szczególniej do katalogów specyalnych, uporządkowanych według przedmiotów. Znajdujemy tam np. katalog dzieł zakupionych i otrzymanych przez British Museum od 1880 roku (G. K. Fortescue „Subject Index of the modern works added to the Library of the British Museum" 1880—1885, 1885—1890, 1890—1895, trzy tomy, będące również w handlu księgarskim), w alfabetycznym porządku przedmiotów, których się te dzieła tyczą. Jest to podręcznik, mający ogólne znaczenie bibliograficzne, bo British Museum zakupuje lub otrzymuje prawie wszystko, co się gdziekolwiek drukuje, więc dzięki takim katalogom można w jednej chwili dowiedzieć się, jakie dzieła w ciągu ostatnich lat 15-u zostały w różnych krajach wydane o przedmiotach, które nas interesują. Ponieważ w tych katalogach są zarazem podane cyfry półek, na których w bibliotece znajdują się wskazane książki, więc znalazłszy co potrzeba, bez straty czasu można zaraz wypełnić kartkę z zamówieniem. Na kartce tej oznacza się numer półki liczbą arabską, rząd, w którym

Digitized by Google

się książka znajduje, literą łacińską, i nakoniec miejsce danej książki znowu liczbą arabską. W ten sposób każda książka oznaczona jest bardzo krótkiem połączeniem cyfr i liter, służących do odnalezienia jej wśród $1^1/_2$ miliona innych. Oprócz tego wypisuje się na kartce obstalunkowej imię autora, tytuł dzieła, miejsce i datę druku, format i nareszcie podpisuje się ten obstalunek, który zarazem służy jako kwit z odbioru żądanego dzieła. Aby roznosiciel mógł znaleźć czytelnika w olbrzymiej sali, oznacza się stół, u którego zajęto miejsce, i numer samego miejsca. Tak wypełnioną kartkę obstalunkową rzuca się do jednego z przeznaczonych na ten cel koszyków i oczekuje się na wybranem miejscu zażądanej książki. Miejsca u stołów są bardzo wygodne. Każdy czytelnik ma około 9 stóp kwadratowych do swego użytku, ($4^1/_4$ stóp × 25 cali angielsk.), siedzi na wygodnym, łatwo i cicho posuwającym się fotelu, ma przed sobą z jednej strony ruchomą półeczkę do układania książek, których chwilowo nie potrzebuje, z drugiej pulpit ruchomy i przestawiany, zdatny do książek wszelkiego formatu, dający się przesunąć bezdźwięcznie, mogący zająć wszelką pozycyę, jaka dla czytelnika jest dogodna, bliżej lub dalej od oczu, i utrzymujący się w każdem nadanem mu położeniu. Gdy czytelnik siedzi na fotelu, ma przed sobą ścianę nieco wyższą niż jego głowa, tak, że z całej olbrzymiej sali widzi tylko książki, które czyta—jeśli się w jedną stronę odwróci, ujrzy najwyżej 6 czytelników i ścianę Cz-i—jeśli w drugą, zobaczy biuro i kilku czytelników, szperających w katalogach. Jest w ten sposób prawie całkiem odosobnionym. Podłoga z masy korkowej tłumi szelest kroków, a ogół publiczności przywykł o tyle szanować majestatyczną powagę tego jedynego w swoim rodzaju na ziemi miejsca, że nikt nie odważy się głośno wyrzec jednego słowa. Wśród 400—500 pracujących czytelników panuje cisza. Książka zamówiona, jeśli jest na swem miejscu, i jeśli to miejsce w bibliotece nie zbyt odległem jest od czytelni, bywa przyniesioną w 10 minut po wrzuceniu zamówienia; przy wielkim natłoku żądań i większej odległości danego dzieła od samej czytelni, wypadnie czekać najwyżej pół godziny. Jeśli książka jest czytana przez kogo innego, kartka obstalunkowa zostaje zwrócona z napisem, że książka jest w użyciu—i w takim wypadku można nawet się dowiedzieć, kto ją czyta, i porozumieć się z nim co do podziału czasu. Niekiedy zwracana bywa kartka z napisem, że książka jest w oprawie; bardzo a bardzo rzadko zdarza się spotkać napis „mislaid", co znaczy, że książka na miejscu nie znaleziona, czyli, że przez pomyłkę została postawiona na innem miejscu. Zresztą zwykle można, o ile chodzi o jakąś informacyę naukową, tymczasowo jedno dzieło drugiem zastąpić. Ilość dzieł, których jednocześnie zażądać wolno do użytku, jest nieograniczona. Zdarzało mi się mieć na mojem miejscu kilkadziesiąt tomów, i nikt o to nie rościł żadnych pretensyj, bo w British Museum doskonale pojmują, że przy pewnych badaniach bardzo znaczna ilość książek może być potrzebna jednocześnie. Zresztą każdy czytelnik oprócz książek, przynoszonych mu z biblioteki, ma nieograniczone prawo korzystania bez żadnej formalności z 20 000 dzieł podręcznych, dostępnych mu w samej sali. A wśród tych dzieł podręcznych znajdzie najlepsze dzieła klasyków różnych narodów, najlepsze opisy różnych krajów, najlepsze, obszerne, badania historyczne, całe stulecia najpoważniejszych miesięczników, jednem słowem: wszystko to, co jakikolwiek badacz mógłby pragnąć mieć pod ręką. Wielki alfabetyczny katalog całej biblioteki jest również dostępnym dla wszystkich. Znajduje się on w środku sali, między biurem a stołami czytelników, i obejmuje 2 000 tomów in folio. Jakkolwiek dziś w Anglii brak szczególnej sympatyi dla Polski, nie brak w tym katalogu nawet dzieł naszych żyjących autorów, jak Okońskiego, Orzeszkowej, Sienkiewicza, nie tylko w oryginałach, ale nawet w tłómaczeniach, jakie gdziekolwiek wyszły. Kraszewskiego albo o Kraszewskim znajduje się przeszło 150 tytułów. O bogactwie biblioteki można powziąć niejakie wyobrażenie, policzywszy np. ilość pism peryodycznych, które wychodziły lub wychodzą w Warszawie, a posiadanych przez British Museum. Jest ich przeszło 50 — od „Acta litteraria regni Poloniae et magni ducatus Lithuaniae" z 1757-go r. do „Ateneum" i „Biblioteki Warszawskiej", nie pomijając nawet „Kuryera Świątecznego". I to samo, co tu przytaczamy o Polsce, możnaby powtórzyć ze zmianą nazw i tytułów o najodleglejszych krajach, jak np. Japonii, której literatura i historya jest również obszernie uwzględniona. Zresztą, jeśli jaki czytelnik wskaże dzieło, którego braknie w bibliotece, i zapisze jego tytuł do przeznaczonej na to księgi, ciągle otwartej w czytelni, to nietylko dzieło to zostanie bardzo rychło sprowadzone, ale zarząd Cz-i podziękuje owemu czytelnikowi za pomoc w udoskonaleniu biblioteki, gdyż administracya British Museum wyznaje zasadę, że niczego nie powinno brakować w narodowej bibliotece angielskiej. Cz. otwarta jest w zimie od 9-ej rano do 8-ej wieczorem, w lecie do 7-ej i to przez okrągły rok, z wyjątkiem niedziel i krótkiej przerwy, potrzebnej dla corocznego oczyszczenia półek—tak, że w ciągu roku czytelnicy mają przeszło 300 dni do swego rozporządzenia. — Wielka ta instytucya powstała dzięki inicyatywie prywatnej. (ob. Brytańskie muzeum). W 1753 umarł lekarz Sloane, następca Newtona jako prezes Royal Society, mając 92 lata. W ciągu długiego życia swego zebrał bogatą kollekcyę różnych przedmiotów i książek, która go kosztowała 50 tysięcy funtów sterlingów, i testamentem swym zapisał te zbiory rządowi angielskiemu w zamian za 20 000 ster., które miały być wypłacone jego spadkobiercom. Parlament przyjął ofiarę, dodał do 20 000 funt. sterl., zapłaconych za zbiory Sloane'a, jeszcze 10 000 f. st. na zakup zbioru rękopisów Harleya, i postanowił połączyć te zbiory z kollekcyą Cottona, która już od 1700 była własnością narodową. W ten sposób powstało „British Museum" którego zarząd powierzono 61 opiekunom (trustees); z nich 6

Digitized by Google

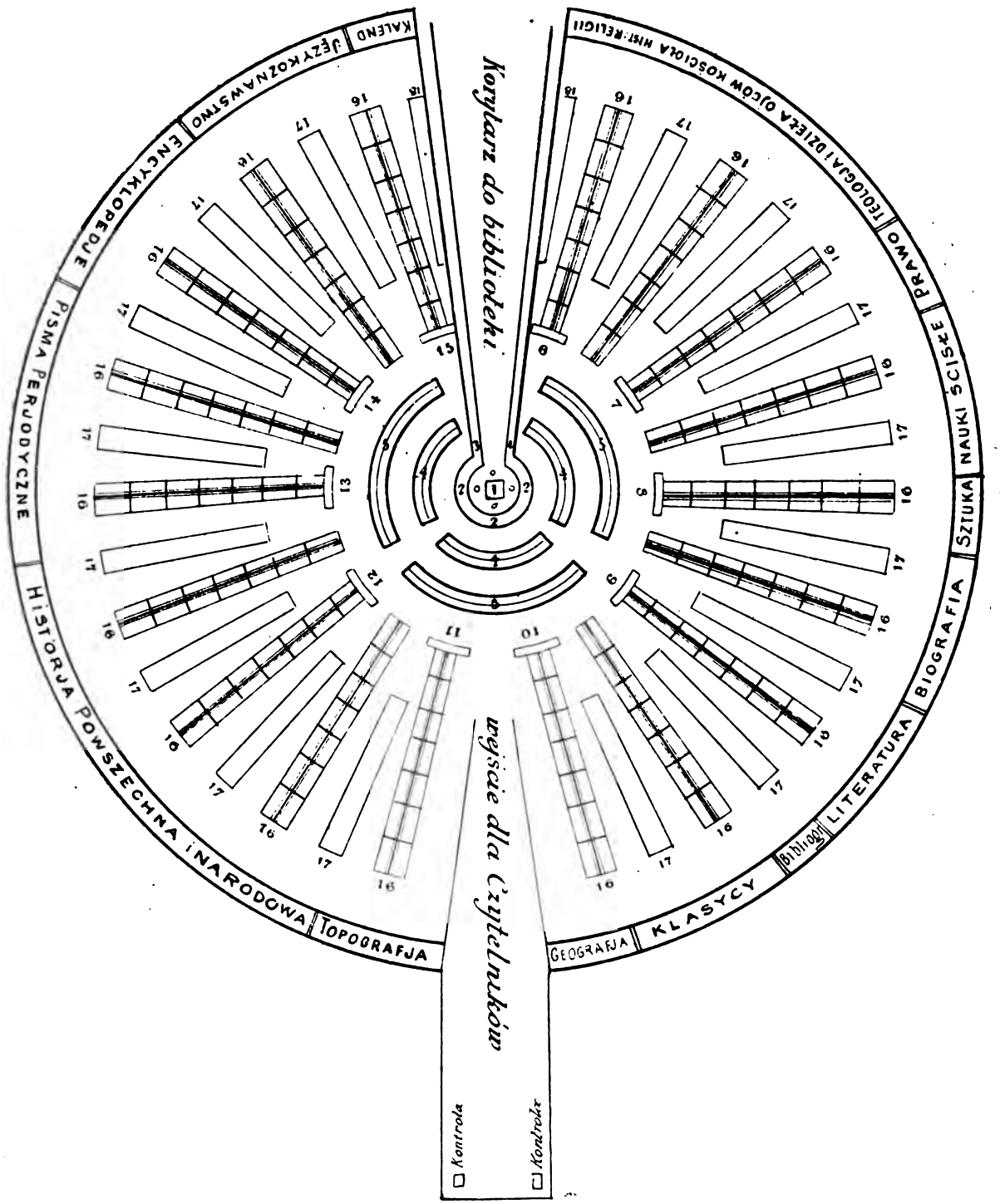

. Stół naczelnika czytelni (Superintendent).— 2. Stół, u którego urzędnicy przyjmują od czytelników zwracane książ i.—3 Koszyki, do których się wrzuca kartki, zawierające zamówienia na książ i. 4. Półki z dziełami bibliograficz emi, katalogami innych bibliotek i t. d.—5. Półki z wielkim alfabetycznym katalogiem całej biblioteki i pulpit nad iemi do pisania zamówień.—6 do 15. Półki z dziełami bibliograficznemi specyalnemi, w tym samym porządku przedmio w, co odpowiadające im półki książek podręcznych. — 16. Wielkie stoły dla czytelników. — 17. Mniejsze stoły. — 18. Stoły do wyłącznego użytku kobiet.

Digitized by Google

przedstawicieli rodzin Sloane, Cotton i Harley, 20 wysokich dygnitarzy państwa i 15 wybranych przez poprzednich, ludzi zasłużonych i kompetentnych. Na pomieszczenie tych zbiorów zakupiono za 10 000 funtów sterlingów dom, zwany Montague House, wówczas położony na krańcach miasta, i muzeum zostało otworzone dla publiczności dnia 15 stycznia 1759-go roku. Z początku ilość odwiedzających te zbiory była bardzo niewielka; dopiero w XIX-em stuleciu zaczęła szybko wzrastać; w 1807-ym roku odwiedziło wszystkie wydziały British Museum 13 046 osób, w 1817-ym 50 172 osoby, w 1828-ym 81 228 osób, w 1838-ym roku 266 008 osób, w 1848-ym 897 985 osób, nareszcie w 1851-ym aż 2 527 216 osób. Również szybko wzrastały środki angielskiego muzeum narodowego. Akt parlamentu, ustanawiający Brytańskie muzeum, pozwolił na urządzenie loteryi, z której dochód został użyty na zakup nowych okazów i książek. Do końca XVIII w. wydawano na książki zaledwie 400 funtów sterlingów rocznie. Ale w XIX-em stuleciu wydatki wzrosły znacznie. Od 1806 — 1816 roku wyniosły 33 173 funtów sterlingów i oprócz tego 35 000 f. st. na zakup Elgin Gallery; od 1816—1826-go 30 588 f. st.; od 1826—1836 49 434 f. st., od 1836 — 1846 więcej niż 160 000 f. st. Rozwój taki British Museum doprowadził około 1850-go roku do tego, że już zbiory i czytelnicy nie mogli się zmieścić w starym Montague House. Ówczesny główny bibliotekarz, Włoch Panizzi, powziął śmiałą myśl zbudowania obecnej czytelni i otaczającej ją biblioteki ogniotrwałej, całej ze szkła i żelaza. Pomysł ten został wykonany i przed upływem stu lat od założenia British Museum, w 1857, nowa Cz-a, istotnie jeden z największych cudów świata, została otwarta dla publiczności. Pomimo całej swej obszerności, w środku dnia tak bywa pełna, że nie można znaleźć jednego niezajętego fotelu. Wtedy przestaje wystarczać, doskonale zresztą urządzona, wentylacya; pomimo tego, że maszyna parowa przez wiele rur wpycha do sali świeże powietrze, zaczyna się robić w tym przybytku myśli tak duszno, jak w jakiej głębokiej kopalni. Zdarzało się już, że przeszło tysiąc osób w ciągu jednego dnia pracowało w Cz-i. Dla korzystania z niej trzeba wprawdzie uzyskać bilet od zarządu, ale bilety te są wydawane każdemu pełnoletniemu obywatelowi, który zdoła przedstawić pewne gwarancye, że nie będzie niszczył książek. Dla mieszkańców Londynu wystarcza poręczenie dwóch właścicieli domów, dla cudzoziemców rekomendacya ich ambasadora, jednego z bibliotekarzy lub członków zarządu. Natomiast kto raz jeden ośmieli się choćby na chwilę wynieść jakąś książkę z Cz-i, lub zrobić na niej najmniejszy dopisek ołówkiem, zagiąć róg jednej stronicy, traci na zawsze prawo powrotu do Cz-i i jego bilet zostaje unieważnionym. U wejścia kontrolują bilety, ale niema takiej formalistyki, jak w Paryskiej Bibliothèque Nationale. Kogo stróż raz pozna jako mającego prawo wejścia, tego puszcza już zawsze, nie zatrzymując go ani na chwilę.—Od 1857 r. biblioteka British Museum wydaje corocznie 10 000 f. st. na zakup książek, tyleż na oprawę, oprócz licznych kosztów utrzymania budynków i doskonałej administracyi. Wszystkie książki, w Anglii drukowane, są do British Museum dostarczane bezpłatnie. W 1891 roku biblioteka powiększona została o 36 416 tomów książek nowych (20 134 zakupiono, 10 668 otrzymano na zasadzie prawa, 5 018 ofiarowali darmo wydawcy i autorowie, 595 otrzymano przez zamianę), 66 206 zeszytów dzieł i wydawnictw peryodycznych, których zeszyty poprzednie biblioteka już posiadała (30 414 zakupiono, 33 857 otrzymano na zasadzie prawa), 171 822 numerów 2 479-u różnych gazet, otrzymanych na zasadzie prawa, i 18 500 numerów zagranicznych pism prenumerowanych. W 1893 r. liczby te są jeszcze większe, mianowicie 45 942 książki nowe, 63 631 zeszytów, stanowiących dalszy ciąg poprzednio zakupionych wydawnictw, 174 310 numerów 2 571-u gazet angielskich i 20 913 numerów pism peryodycznych z zagranicy. Również wzrastała, powoli ale stale, liczba książek wydawanych publiczności. Liczba ta wynosiła w 1873 roku 295 736 dzieł, w 1888 r. 744 221, w 1890 r. 1 226 000, w 1891 roku 1 269 000, w 1892 r. 1 366 000, w 1893 r. 1 402 800. Liczba czytelników, osiągnąwszy maximum, nie wiele już może wzrastać, z powodu braku miejsca. Wynosiła ona w ciągu 1873 roku 103 971 osób, w 1886 r. 176 000 osób (tutaj te osoby, które częściej niż raz przychodziły, [codzień na nowo były liczone), w 1889 roku 190 000, w 1893 roku 194 102. Liczby te tyczą się tylko czytelników pracujących w Cz-i, po wykluczeniu innych wydziałów British Museum, odwiedzanych przez znacznie liczniejszą publiczność. Oprócz tego od kilku lat corocznie odwiedza specyalną Cz-ę pism peryodycznych 14 000 osób, a Cz-ę rękopisów w gmachu British Museum 8 000 osób. Administracya biblioteki ciągle pracuje nad jej udoskonaleniem. W 1880 roku przedsięwzięto olbrzymie dzieło drukowania katalogu alfabetycznego, obejmującego przeszło $1^1/_2$ miliona tytułów. W 1894 druk doprowadzono do litery *P* i corocznie drukuje się 140 — 150 tomów rękopisu in folio, zawierających około 40 000 tytułów. Oprócz tego drukuje się peryodycznie alfabetyczne wykazy wszystkich książek nowootrzymywanych i zakupowanych, wraz ze wskazaniem ich miejsca w Cz-i, tak, że łatwo dowiedzieć się o najnowszych dziełach przybywających do British Museum. Dołączony rysunek przedstawia plan i rozkład Cz-i. W porównaniu z tem idealnem urządzeniem Cz-i British Museum bardzo wiele pozostawiają do życzenia inne wielkie Cz-e.—Drugie po British Museum miejsce zajmuje paryska *Bibliothèque Nationale*. Cz. tej biblioteki jest również dostępną za biletami, tylko, że daleko więcej formalności wymagają jej nadzorcy. Kto wchodzi do Cz-i (Salle de travail), musi pokazać bilet, a gdy wychodzi, jest rewidowany, jeśli niesie jaką tekę, czy nie wynosi w niej książek, należących do biblioteki. Sama Cz. jest daleko mniejsza, niż Reading room w British Museum, ma kształt czworoboku podłużnego, którego ściany zajmują półki z książkami podręcznemi. I te nawet nie

Digitized by Google

są całkiem do użytku publiczności, jak w British Museum, bo jeśli wyjąć z półki jaką książkę i zanieść ją na miejsce, gdzie kto pracuje, to bardzo często przychodzi posługacz, żądając, aby czytać książkę w bezpośredniem sąsiedztwie półki, z której została wziętą. Także ilość książek, które dostać można jednocześnie, jest ograniczona. Wielu dzieł pierwszorzędnej wagi, jak np. bibliografii Estreichera, brak w Cz-i, a zdarza się, że ich nawet w bibliotece znaleźć urzędnicy nie mogą. Gdy uskarżać się na brak jakiego dzieła, zamiast podziękowania, słyszy się ironiczne uwagi. Katalogu alfabetycznego biblioteka wcale nie posiada. Ilość bibliografij do rozporządzenia czytelników jest najmniej o połowę mniejsza, niż w British Museum. Biblioteka w zimie otwarta jest tylko przez 6 godzin dziennie wskutek braku oświetlenia elektrycznego. Ilość pieniędzy, wydawanych rocznie na książki zakupowane do paryskiej „Bibliothèque nationale", wynosi zaledwie 4 000 funt. sterl., czyli mniej niż połowę tego, co wydaje British Museum. Literatury obce są daleko mniej bezstronnie uwzględniane, niż w Londynie, np. o nowsze polskie książki i pisma próżno pytać. Jednak Cz. paryska posiada znaczną ilość bardzo rzadkich starych książek i rękopisów i pod tym względem ma wielkie dla niektórych specyalistów znaczenie, gdy chodzi o unikaty, których nigdzie indziej niema. Dla ogólnych badań, szczególnie w zakresie nauk ścisłych lub społecznych, pod wszelkim względem jest odpowiedniejszem British Museum. Porównanie obu bibliotek zawiera artykuł W. Lutosławskiego „Z odwiedzin Londynu", w „Ateneum" za listopad 1888 r.—Trzecie miejsce zajmuje *Cz. Berlińskiej Biblioteki królewskiej*, daleko jeszcze skromniejsza, niż paryska Bibliothèque Nationale, ale doskonale uorganizowana i kierowana przez urzędników nadzwyczaj uprzejmych. Cz. ta posiada pod jednym względem pierwszeństwo nawet przed londyńską i paryską, mianowicie istnieje w niej, obok katalogu alfabetycznego, także dostępny dla publiczności katalog systematyczny, uporządkowany według przedmiotów. Katalog ten, dopóki British Museum nie uzupełni swoich „Subject Indexes" wstecz, (istnieją one tylko dla dzieł, nabytych po 1880 r.), jest niewątpliwie największym systematycznym katalogiem na świecie, i ktokolwiek chce zbadać jakiś przedmiot całkiem wyczerpująco, niewątpliwie bardzo wiele się zeń nauczy. Natomiast biblioteka berlińska zachowała jeden małomiejski obyczaj, niegodny wielkiej biblioteki stołecznej: mianowicie wypożycza swe książki tym, co przedstawią dostateczne gwarancye, na czas dłuższy, po za mury biblioteki, i to nawet po za granice państwa Niemieckiego, tak, że wolno np. piszącemu to było korzystać z książek tej poważnej biblioteki, pozostając w Drozdowie pod Łomżą i nie ponosząc nawet kosztów wysyłki z Berlina. Urządzenie to, o ile jest wygodne dla tych, co siedzą na wsi lub w małych miasteczkach i podróżować nie mogą, o tyle bardzo szkodzi interesom prawdziwych czytelników, odwiedzających Cz-ę. Często trzeba tygodnie, a nawet miesiące całe czekać na jakieś dzieło, z którego ktoś korzysta o 1 000 kilometrów od Berlina. To też nie ulega wątpliwości, że ten zwyczaj, przy dzisiejszej łatwości komunikacyi, ustać musi, bo łatwiej i taniej może jeden czytelnik przyjechać do Cz-i, niż kilkadziesiąt książek przyjść pocztą do czytelnika. Charakterystyczną cechą Berlińskiej Cz-i jest dziwna okoliczność, że korzystanie z biblioteki nie jest, jak w Paryżu i Londynie, całkiem bezpłatne. Kartki obstalunkowe kupuje się, choć za bardzo nieznaczną cenę, wynoszącą mniej niż 1 fenig od tomu.—Obok berlińskiej i mniej więcej równej z nią Monachijskiej Hofbibliothek, za jedną z wielkich bibliotek ziemi uchodzi *Cesarska Biblioteka w Petersburgu*. Cz. ta różni się od trzech wyżej opisanych tem, że jest bezwarunkowo publiczną i że nie potrzeba żadnego biletu osobistego, aby z niej korzystać. Natomiast ilość książek podręcznych do użytku czytelnika jest bardzo skromna, a z liczby książek, posiadanych przez bibliotekę, najciekawsze są wydawane tylko za szczególną protekcyą. Kto jednak cieszy się taką protekcyą, ten z bogactw petersburskiej Cz-i dobrze może korzystać, ale powinien postarać się o dostęp do tak zwanych oddziałów, to jest do sal, gdzie pracują urzędnicy, i gdzie, o ile pozyska ich życzliwość, będzie miał wolny dostęp, nie tylko do katalogów, ale nawet do półek z książkami, co stanowczo jest wzbronionem w Londynie, Paryżu i Berlinie.—Najnowsza z wielkich Cz-i zbudowana była olbrzymim nakładem w Waszyngtonie przez rząd Stanów Zjednoczonych; jest to *Congress Library*, w której, jak kompetentni znawcy twierdzą, jest miejsce na cztery razy tyle tomów, co w British Museum. Dotychczas książki nie zostały do nowego gmachu przeniesione, a obecna Cz. Congress library jest jedną z najskromniejszych Cz-i stołecznych, jakie istnieją. Posiada ona dopiero kilkaset tysięcy tomów i dotychczas jeszcze kongres Stanów Zjednoczonych, wydawszy miliony na gmach, w którym się książki mieścić mają, nie uchwalił środków na znaczniejsze zakupy samych książek. Kto jednak poznał wzrost instytucyj naukowych w Stanach Zjednoczonych, ten wątpić nie może, iż Congress Library prześcignie kiedyś wszystkie inne Cz-e na ziemi. Dziś jest to tylko najbogatsza biblioteka do historyi amerykańskiej i największy księgozbiór w Stanach Zjednoczonych. Równe z Congress Library miejsce i znaczenie mają narodowe biblioteki Włoch i Hiszpanii, Biblioteca Nazionale we Florencyi i Biblioteca Nacional w Madrycie, podczas gdy Biblioteka Narodowa w Lizbonie nawet nie dorasta miary wielu bibliotek uniwersytetów rossyjskich.

Literatura. Oprócz dzieł dawniejszych, jak Vogel „Litteratur europäischer öffentlicher und Korporationsbibliotheken" (Lipsk 1840); Rhees „Manual of public libraries" (Filadelfia 1859), najnowsze wiadomości o Cz-ach zawierają specyalne pisma peryodyczne, szczególniej „The library Journal, official organ of the American library associations", miesięcznik wydawany od 1875 r. w Nowym Yorku (cena 6 dollarów rocznie). W Niemczech wychodzi „Centralblatt für das Bibliothekwe-

Digitized by Google

sen" od 1884 r. (12 marek rocznie), we Francyi „Revue des bibliothèques" od 1891 roku (17 fr. rocznie).—O bibliotekach niemieckich wogóle dokładne daje pojęcie dzieło K. Dziatzko „Entwickelung und gegenwärtiger Stand der wissenschaftlichen Bibliotheken Deutschlands" (Lipsk 1893). Wiadomości o naszych bibliotekach bywają podawane w miesięczniku „Przewodnik Bibliograficzny". wychodzącym w Krakowie. W. Lutosławski.

Czytral, Chitral, dzika i górzysta kraina w Azyi, na południe od wyżyny Pamiru. Stanowi ona część tego olbrzymiego węzła górskiego, z którego rozchodzą się w różne strony potężne gałęzie wyniosłości, opasujących wyżynę Azyi Środkowej z jednej, a wyżynę Iranu z drugiej strony. Cała ta dzielnica, wraz z sąsiedniemi: Kafirystanem, Swatem i Kohistanem, jest niezawisłym klinem, który, podobnie jak i wyżyna Pamiru, wciska się między Afganistan, Chiny, posiadłości Rossyjskie i Brytański Indostan. Hydrograficznie i orograficznie ciąży ta kraina raczej ku Indostanowi, niż ku Afganistanowi, albowiem naprzód: główna rzeka jej, Cz., odprowadza swe wody przez Kabul do Indusu, a powtóre, pasma górskie, wypełniające całą przestrzeń, są południowemi odroślami Pamiru i stykającego się z nim systematu gór Karakorum. Te ostatnie łączą się z Pamirem przez jarzmo poprzeczne, którem wiedzie ważna przełęcz, Min-teke, z Cz-u i dorzecza Kabulu do Chińskiego Turkestanu i dorzecza Taksymu. Owładnięcie Cz-u, równie jak i graniczących z nim niezawisłych krain, leży w interesie bądź Anglii, bądź też przyjaznego jej Afganistanu, gdyż w przeciwnym razie z wyżyny Pamiru lub Turkestanu chińskiego groziłaby zawsze możliwość najazdu na posiadłości emira afgańskiego, lub rządu wschodnio-indyjskiego. Ogólną liczbę mieszkańców Cz-u podają na 100 000 głów. Najważniejszą osadą jest Cz. nad rz. t. im. Powierzchnia zaś wynosić może około 20 000 km. □, a łącznie z Kafirystanem, Swatem i Kohistanem, 70 000 km. □. And. S.

Czywilskie starostwo niegrodowe. Mieściło się w województwie Wileńskiem, powiecie Wiłkomierskim. Około roku 1771 było w posiadaniu Bielawskich, którzy opłacali z niego kwarty złp. 443 gr. 7 a hyberny złp. 204; po zniesieniu jednak starostw niegrodowych w roku 1773 stany Rzeczypospolitej na sejmie warszawskim z tegoż roku nadały toż starostwo na emfiteuzis St. Zyniewowi, sędziemu grodzkiemu wołkowyskiemu.

Czyż (*Chrysomitris spinus* Bp., *s. Fringilla spinus* L.), zwany Czyżykiem, jeden z najpospolitszych ptaków Wróblowatych (*Passeres*). do rodziny Łuszczaków (*Fringillidae*) zaliczany. Posiada dziób krótki, szczupły, nieco ścieśniony, ze szczytem słabo łukowatym; nozdrza całkowicie zasłonione szczecinowatemi kępkami, lotka pierwsza najdłuższa, ogon przykrótki, wyraźnie widełkowaty. Upierzenie ma z wierzchu zielonawe, od spodu żółte, na wierzchu głowy czarne; kuper i nasada sterówek żółte. Samica z wierzchu szarozielonawa, od spodu biała, mocno po bokach strychowana. Czyżyk mieszka w całej Europie i Azyi południowej, aż do Japonii i Mandżuryi. U nas bardzo pospolity, mianowicie w zimie; przez lato trzyma się w ciemnych lasach iglastych, w końcu lata tłumnie wylatuje w pola, a więcej jeszcze w gaje liściowe, szczególniej olszowe, gdzie głównie całą zimę przepędza. Żywi się różnemi oleistemi nasionami, przeważnie jednak żeruje na olszynach, gdzie z szyszeczek wydobywa nasionka, (a właściwie owoce skrzydlaczki). Jest to ptaszek zgrabny, ruchliwy, samce dużo i dobrze śpiewają, głos mają dźwięczny, delikatny, czysty i świergotliwy. Nawet podczas zimy, w dnie pogodne, śpiewają, całemi stadami. Gniazdko ściele małe, delikatne, głębokie, półkuliste, z drobniutkich gałązeczek jodłowych, z mchem pomieszanych, wewnątrz wyściela je porostami, mchem, wełną, sierścią i puchem roślinnym. Gniazdko umieszcza na wysokich drzewach iglastych, szczególniej jodłach i świerkach, na gałązkach, na końcowych rozgałęzieniach, mocno zacienionych; z tego powodu jest trudne do wykrycia. Jajka biało-zielonawe, drobno-czerwono nakrapiane, po 5 lub 6, składa wcześnie, bo już w połowie maja; w r. 1859 widział p. Władysław Taczanowski młode, z gniazda wywiedzione. W klatkach dość długo żyje i ciągle śpiewa. A. S.

Czyżewo, Czyżew, osada, dawniej miasteczko, w gubernii Łomżyńskiej, powiecie Ostrowskim, nad Brokiem, prawym dopływem Bugu; jest siedliskiem urzędu gminy Dmochy-Glinki i sądu gminnego okr. III; posiada stacyę drogi żel. Warszawsko-Petersburskiej, odległą od osady o wiorstę, stacyę pocztową, szkołę początkową, kościół parafialny, bożnicę. W d. 1 stycznia 1893 r. było tu ludności obecnej na miejscu 2 345 osób, w tej liczbie 1 057 mężczyzn, 1 288 kobiet; 0.3% prawosławnych, 5.3% katolików, 94.4% żydów. Cz. łączy się także drogą bitą z Zambrowem, od Warszawy odległy jest wiorst 100. Ruch handlowy, zwłaszcza zbożem, jest dość ożywiony. And. S.

Czyżewski Piotr wydał: „Alfurkan tatarski prawdziwy, na 40 części rozdzielony, który zamyka w sobie początki tatarskie i przyzwanie ich do W. X. Litewskiego, do tego sposób życia, ich obyczaje i t. d." (bez miejsca druku, 1616, str. 80 in 4-to). Autor, uniesiony nienawiścią ku Tatarom, którzy mu ojca zabili, napisał na nich ten paszkwil. Tatarzy starannie egzemplarze tego dzieła palili, później zaś na nie ogłosili odpowiedź. Drugie wydanie „Alfurkana" wyszło w r. 1618.

Czyżewski Józef, generał b. wojsk polskich. Służył w piechocie od r. 1792. W. S.

Czyżewski Ignacy Stanisław († 11 grudnia 1823), herbu Drya, biskup augustowski. Urodzony w Kaliskiem, wstąpił do jezuitów; po kasacie zakonu odbywał jako kleryk studya w uniwersytecie krakowskim; następnie powołany został do konsystorza kujawskiego za biskupstwa Rybińskiego. Rychło otrzymał kanonię włocławską i probostwo wolborskie; w r. 1818 w kapitule metropolitalnej warszawskiej zasiadał jako prałat scholastyk. Około roku 1820 został koadjutorem biskupa augustowskiego, Gołaszewskiego; po śmierci

Digitized by Google

tegoż administratorem dyecezyi. 4 lipca 1820 prekonizowany na biskupa, przyjął sakrę w kościele wizytek warszawskich; 28 sierpnia mianowany został senatorem królestwa. Małego wykształcenia, chociaż miał stopień doktora obojga praw, hołdował modnemu wówczas obskurantyzmowi i przyczynił się podobno do upadku liberalnego ministra oświaty, Stanisława Kostki Potockiego. Jako biskup dyecezyalny duże położył zasługi około uposażenia katedry w Sejnach. Umarł w Warszawie, pochowany został w podziemiach kościoła metropolitalnego. Na pogrzebie 15 grudnia wygłosił opublikowaną drukiem mowę ks. Fr. Ks. Szaniawski.—Ob. K. S. J. w „Encyklopedyi kościelnej" (T. III); Estreichera „Bibliografia" (t. IV, str. 430). W. S.

Czyżow Mateusz, rzeźbiarz rossyjski (* 1838), był synem kamieniarza i pomagał ojcu w robocie, lecz, ściągnąwszy na siebie uwagę przez wrodzony talent rzeźbiarski, dostał się na naukę naprzód do Browskiego, a potem do profesora Ramazowa w Moskwie. W r. 1858 akademia przyznała mu medal srebrny mały za płaskorzeźbę, przedstawiającą „Zapaśników", w następnym zaś—wielki, za „Mękę Pańską". Później Cz., skończywszy studya w Akademii petersburskiej, od 1868—1875 pracował za granicą, a głównie w Rzymie. Za posągi „Przy studni" i „Gra w ślepą babkę" w r. 1873 został akademikiem. Z licznych rzeźb jego najcelniejsze są: „Wskrzeszenie syna wdowy" (wielki medal złoty 1867); „Hagar na puszczy"; „Zbawiciel przed ludem"; „Hamlet"; „Żebraczka"; „Branka"; „Pierwsza miłość" i inne (przeważnie z marmuru). Popularne są jego posągi z poematów Puszkina: Bracia rozbójnicy, Cygani oraz Tatiana (z Eugeniusza Oniegina). Jego pełna wdzięku „Swawolnica" (dziewczyna przechodząca po żerdzi przez potok) (z bronzu) w r. 1875 nagrodzona była złotym medalem w Rossyi, i drugi raz w 1878 na wystawie paryskiej. Z prac późniejszych godne są uwagi: „Tryton z Delfinem"; „Jermak", oraz popiersia Aleksandra II i Katarzyny II.

Czyżowa (z) Jan, († ok. r. 1458), herbu Półkozic, kasztelan krakowski. Około r. 1430 kasztelan, od 1435 wojewoda sandomierski, pod nieobecność w kraju króla Władysława już jako kasztelan krakowski zarządzał Małopolską. W bezkrólewiu po Władysławie Warneńczyku popierał na tron Bolesława księcia mazowieckiego; po upadku swego kandydata pogodził się z Kazimierzem Jagiellończykiem, któremu służył w ówczesnych zawikłaniach wołoskich, jeździł do Wrocławia w sprawie małżeństwa królewskiego z Elżbietą austryacką, podczas wojny pruskiej ofiarował skarbowi na zaciągi swój kredyt. Jedyną córkę wydał za wojewodzica sandomierskiego, Jana Zaklikę, którego potomkowie od dóbr macierzystych, Czyżowa, przybrali nazwisko Czyżowskich, herbu Topór. — Ob. Paprockiego „Herby rycerstwa"; L. H. w „Enc. Org." (t. VI, str. 640). W. S.

Czyżowski Zygmunt, herbu Pobóg, na Czyżowie, w r. 1643 był kanonikiem płockim i warszawskim, sekretarzem królewskim, następnie suffraganem płockim i biskupem lacedemońskim in part. infid., wreszcie 1661 został dziekanem warszawskim. Podczas konfederacyi wojskowej Swiderskiego, która, upominając się o żołd zaległy, dla zaspokojenia swej krzywdy pustoszyła dobra kościelne, prymas, wezwawszy biskupów do Warszawy, po odbytej z nimi naradzie, wysłał Cz-go do Wolborza z poleceniem, ażeby wojsko do pomiarkowania nakłaniał. Cz. rozsądnem swem postępowaniem, wymową, oraz wydanem do wojska upomnieniem (*monitorium*), znacznie się przyczynił do uskromnienia popełnianych przez skonfederowane wojsko nadużyć i w pewnej mierze utorował, rzec można, drogę do późniejszego uspokojenia rokoszan. Za tę zasługę względem Rzeczypospolitej Jan Kazimierz mianował Cz-go biskupem kamienieckim, gdzie katedra po Janie Ludwiku Stępkowskim od trzech lat wakowała; nie długo wszakże Cz. tą godnością się cieszył, bo niespełna rok jeden; umarł 1664.—Porówn. J. Bartoszewicz w „Enc. Orgelbranda". W. S.

Digitized by Google

Digitized by Google

D.

D, czwarta litera w abecadle łacińskim i innych europejskich, oznacza spółgłoskę językowo-zębową głośną, chwilową, która powstaje wtenczas, gdy język, przednią częścią zbliżony do podniebienia twardego, a brzegiem dotykający zębów, naraz odsuwa się od nich ku tyłowi, a powietrze z jamy ustnej przez wązki otwór między górnemi i dolnemi zębami wydobywa się na zewnątrz, przy jednoczesnym drganiu napiętych strun głosowych. Powstały stąd szmer doraźny, chwilowy, sprawia na nasz organ słuchowy wrażenie brzmienia wybuchowego, i z tego powodu spółgłoskę tę zaliczają do chwilowych lub wybuchowych (*explosivae*). Udział strun głosowych krtani przy wygłaszaniu spółgł. *d* sprawia, że jest ona dźwięczną czyli głośną (*tonans*), w różnicy od odpowiedniej językowo-zębowej *t* głuchej albo cichej, która powstaje przy tych samych miejscach artykulacyi, przy takich samych warunkach fizjologicznych co i *d*, lecz bez drgania strun głosowych, przy zupełnym ich spokoju. W gramatykach spotykać się można z nazwami tych spółgłosek: *d* „słabe" i *t* „mocne"; nazwy te jednak istoty brzmień samych nie charakteryzują i nie są właściwe. W abecadle fenickim i hebrajskim głoska *d* ma nazwę *daleth* tj. drzwi (hebr. ד), skąd i późniejsza nazwa grecka *delta* (δ). W najstarszych napisach fenickich i greckich ma postać trójkąta △ (co też dało powód nazwania „Deltą" wyspy utworzonej w Egipcie przez odnogi Nilu przy jej uściu). Z postaci tej stopniowo wytworzyło się łacińskie *D, d*. Spółgł. *d* tak w języku polskim, jak i w innych europejskich, wymawia się dźwięcznie przed samogłoskami i przed spółgłoskami głośnemi, t. j. takiemi, które się wygłaszają przy udziale strun głosowych; np. dał, dom, dech, duch, dyszeć, dąbrowa, dbać, modły, przedni itp.; zmienia zaś brzmienie swoje na odpowiednie ciche *t* przed następującą spółgł. cichą lub na końcu wyrazu (o ile po nim nie następuje inny wyraz, zaczynający się od dźwięku głośnego); np. w wyrazach takich jak: prędki, rzadkość, radca, dowódca, świadczyć, podstawa, nadpsuć, skądinąd, stamtąd, lud, naród, przesąd itp. spółgłoska *d* wymawia się jak *t*; ze względu tylko na etymologję czyli pochodzenie tych wyrazów, brzmienie to w piśmie oddajemy przez *d*; wyjątek od tej zasady stanowią wyrazy: tchu, tchnąć, tchnienie... (pochodne od *dch*-), w których zgodnie z wymawianiem piszemy *t* zamiast *d*. W wyrazach: otwór, otchłań (z pochodnemi) *t* jest właściwe, gdyż mamy tu dawną postać przyimka *ot*; odwrotnie zaś, w wyrazach takich jak: odpocząć, odstąpić; odtrącić... piszemy *d* (analogicznie do wyrazów: oddać, odnaleźć itp.), a wymawiamy *t*, zgodnie z etymologją pierwotnego przyimka *ot*. W niektórych wyrazach pierwotne *d* przestało się wymawiać z powodów fonetycznych, mianowicie przed spółgłoskami odmiennej artykulacji, i wskutek tego nie pisze się wcale; jak w wyr. serce, izba (porów.: serdeczny, izdebka), córa, córka (z dawn. dcora; czeskie 'dcera' tylko na piśmie ma *d*, wymawia się zaś 'cera'), oraz: wiem, jem, dam (od wied-, jed-, dad-), szła, szło (szed-, szedłem). W innych znowu zamiast pierwotnego *d* mamy obecnie *ś* miękkie; jak np. w wyrazach: kłaść (z: kład-ti = kłast'i = kłaśći), paść, napaść, prząść, wieść, powieść itp. (Podobnie rzecz się ma i ze spółgłoską cichą *t*). W wyrazie gdy, powstałym z kdy (=kiedy), mamy przykład wpływu głośnej *d* na poprzednią głuchą *k* i zmiany jej na odpowiednią głośną *g*.— Oprócz spółgł. *d* twardej, język polski posiada jeszcze podobnego gatunku spółgłoski podniebienne: *dź, dz* i *dż*, również głośne, chwilowe, zwane także miękkiemi, odpowiednie głuchym: *ć, c, cz* (*č*). Powstają one przy warunkach fizjologicznych podobnych, co i twarda *g*, z tą różnicą, że język przednią swą częścią zbliżony jest bardziej niż przy *d* ku podniebieniu, nadto: przy *dź* i *dz* brzegiem swoim w różny sposób dotyka zębów, a przy *dż* koniec odsunięty od zębów zniża na dół, środkową zaś częścią wznosi się ku podniebieniu. (Porówn. tworzenie się spółgł. *ć, c, cz*. „Wiel. Encykl." t. X, 881). — Spółgłoska *dź* właściwa jęz. polskiemu i biało-ruskiemu, powstała z pierwotnej podniebiennej *d'* pod wpływem następującej samogł. wąskiej *i* lub *'e*; np. dźiki (pierwot. d'iki; dziś pisze się dziki), dźeło (z d'eło), wodźe (wod''e) chodźić, śledźić, sączić itp. Pod wpływem zaś następującej *j* zmieniło się *d* na *dz*; np. cho-

Digitized by Google

dzę (z chod-ję), sądzę (sąd-ję), radzę, władza, miedza, wódz itp. W wyrazach takich jak: ludzki, ludzkość, grodzki, sąsiedztwo, wychodztwo..., mamy właściwie brzmienie *c* (powstałe z d + s, przed *k* i *t*); w piśmie jednak oddajemy je przez *dz* jedynie przez wzgląd na to, że w pierwiastku tych wyrazów jest *d*, zmieniające się w innych razach na *dz* (siedzę, wódz...). Dodać należy, że przy zbiegu dwu spółgłosek wybuchowych *dź-c* pierwszą zastępuje *j*; wskutek czego powstały wyrazy: rajca z radźca, obok dzisiejszego radca; zdrajca ze zdradźca; ogrójca z ogródźca (skąd następnie i postać mianownika 'ogrójec' zam. ogródźec); stpol. włajca z władźca, obok władca. Odpowiednim zmianom na *j* podlega i ciche *ć* przed *c* (np. winowajca zam. winowaćca, stpol. płajca zam. płaćca). Spółgłoska *dz* powstała nadto z gardłowej *g* wskutek zmiękczenia jej przed *ie* = staroslow. ѣ, lub przed i, w starej epoce języka; np. noga — nodze; słudze; wrog i wrodzy (gdzie po *dz* mamy późniejsze *y* zamiast pierwotnego *i*).—Spółgł. *dź* powstaje albo z *dj* przy tworzeniu nielicznych wyrazów, jak: jeżdżę, ujeżdżam (z jezd-), gnieżdżę, gwiżdżę; albo też z pierwotnego *g* przez zmiękczenie; np. mózg móżdżek, rózga różdżka, miazga miażdżyć. — W sposobie oznaczania spółgłosek *dź* i *dz* oraz *dż* (które i dziś rzadko się używa), w najdawniejszej epoce piśmiennictwa nie trzymano się stałej zasady i w piśmie ich nie odróżniano. W „Kazaniach świętokrzyskich", zabytku z początku wieku XIV, obfitującym w różne skrócenia graficzne, obie te spółgłoski *dź* i *dz* oddawane są jednym *d*; np. poydy (= pójdźi), yde (= idźe), cadidlē (= kadźidłem), uidena (= widzenia), porodonego (= porodzonego) itp. W „Psałterzu florjańskim" z wieku XIV mamy już dwójkę *dz* dla obu tych dźwięków; np. dzywy i dziwi (= dźiwy), poydzem (= pójdźem), sludze (= słudze), gospodzin, w pismech ludzskich itp. W wieku XV-ym, pomimo używania znaku miękczącego *y* i *i*, pisownia spółgłosek *dź* i *dz* była nieustalona i niedokładna. Rady Parkosza w połowie w. XV-go i Zaborowskiego z początkiem w. XVI-go (ob. „W. Encykl." I, art. „Abecadło", str. 34—6) miały ten skutek, że dopiero w drukach wieku XVI-go, co do oznaczania dźwięków *dź*, *dz*, *dż* ustalił się zwyczaj, który z małą poprawką do dziś się utrzymuje. Poprawka dotyczyła znakowania brzmienia *dź*, które wyrażano dwoma sposobami: przez *dź* przed spółgłoskami i na końcu wyrazów i przed samogł. *i*, (np. chodźmy, chodź, chodźić), i przez *dźi* przed samogłoskami (np. odźiać, dźieło, dźięki), wskutek czego miękkość *dź* w tym ostatnim razie aż dwoma uwydatniano znakami: kreską nad *ź* i obok dopisanym *i*. Na niewłaściwość tę jeszcze Jan Kochanowski zwracał uwagę, pisząc: „Gdzie tedy po *c*, abo po *s*, abo po *z*, idzie ta litera *i*, tam już nie trzeba kreski żadnej na nie kłaść: bo ta ista kreska... nic inszego nie znaczy jeno to iste *i*". (Nowy karakter pol. i Ortogr. polska, 1594 str. 51). Mimo to długi czas kładziono oba naraz znaki podawnemu. Dopiero od połowy wieku XVIII zbytecznej kreski nad *ź* zaniechano, zatrzymując przed samogłoskami znak miękkości *i*. Podług tego spółgłoskę *dź* wyrażamy dotąd: raz przez *dź*, jak w wyr. chodźmy, chodź..., drugi raz przez *dzi*, jak: odzieź, dzieło, dzięki i t. p., 3-ci raz przed samogłoską *i* przez *dz*, np. dziwnie, dzisiaj, chodzi. Tak samo trzech sposobów graficznych używamy przy wyrażaniu brzmienia ć, jako też ś, ź. — Z czterech brzmień językowo-zębowych języka polskiego: *d*, *dź*, *dz*, *dż*, tylko *d* wspólne jest wszystkim słowiańskim, zarówno jak i innym europejskim. Z brzmień pozostałych, *dź* ma jęz. białoruski (dźed, dźèuka) i niektóre narzecza morawskie; w innych językach polskiemu *dź* odpowiada: *d'* w czeskim, w wielko- i małorusskim i w serbsko-chorwackim i staroslow.; *dž* w gór. łużyckim (džeń, džéd) i *ź* w dol. łuż. (źeń, luźe). Brzmienie *dz* miał jęz. połabski (miedza—midza); dziś obok polskiego istnieje ono w narzeczach morawskich i słowackich; w innych językach odpowiedniki tego brzmienia są rozmaite: u Słowian zachodnich mamy *z*: w czeskim (meze, w Praze), w górno- i dolno-łuż. (mjesa, mjaza); w staroslowiań. i bulgarskim *žd* (meždа), w rosyjs. *ž* (*žd*) (meža), w serb.-chorwac. *dj* (medja), w słowieńs. *j* (meja). Dźwięk *dž* ma język serb.-chorwacki (džban, džasnuti) i górno-łużycki (džeń, nadžeja, čeladž). Z innych języków europejskich *dż* posiada jęz. włoski i angielski; np. włos. angelo (= andżelo), giardino (= dżjardino); ang. John (= dżon), just (= dżšst) itp.

Litera D jako znak liczebny: Grecy używali Δ w dwojakim znaczeniu: W najdawniejszych czasach dla oznaczenia liczby 10 (déka); później zaś jak u Fenicjan oznaczano nią liczbę 4. Łaciński znak liczbowy D = 500 nie ma z literą D nic wspólnego prócz formy; powstał on z I), co stanowi połowę znaku CIↃ lub cIↃ, wyrażającego u Rzymian 1000. Jako znak skrócenia D w języku łacińskim oznacza imiona ludzi i przydomki rzymskie, urzędy, godności, formuły itp. np. Decimus, Deus, Divus, Diva, Devotus, Dictator, Dominus, Domine, Dux, Decretum, Decuria lub Decurio itp. W cytatach prawnych D znaczy Digesta. D albo *d* służy w łacińskich listach za datum, dabam, co odpowiada polskiemu „dan"; albo też znaczy die (dnia). Przed imionami D znaczy hiszpańskie Don, portug. Dom. Na receptach *D* lub *d* znaczy detur (ma być dane). W księgach kupieckich D oznacza debet (winien). Na rachunkach kupieckich w Anglii *d* znaczy pieniądz 'penny' (l. mn. pence), jak poprzednio łać. denarius, francuski denier, skąd też pochodzi niemiecki znak na oznaczenie fenigów. W korekcie drukarskiej litera *d* oznacza to, co ma być usunięte z tekstu, łaciń. deleatur, i zwykle używa się w postaci ꝺ. W matematyce d jest znakiem różniczki. W oftalmologji D jest skróceniem zam. Dioptra. W logice D oznacza nazwę „darii", pierwszej z czterech typowych form sylogizmu, używanych przez starożytnych logików. Jako znak numizmatyczny D znajduje się na monetach austryjackich, pochodzących z Gradca styryjskiego; na pruskich, od r. 1817 do 1848, oznacza Düsseldorf; na bawarskich Monachium; na francuskich Lyon. A. A. K.

Digitized by Google

D. (franc. i włos. Re), w muzyce oznacza drugi stopień diatoniczny, zasadniczej gamy C. dur. Jako skrócenie, litera *d* umieszczona w kompozycyi na fortepian, objaśnia grającego, że daną nutę, czy cały frazes, ma wykonać ręką prawą; jest bowiem skróceniem wyrazu łacińskiego: dextra (domyślne: manu, tj. ręką, francus. droite—domyślne: main, włos. destra — domyśl. mano). Niektórzy kompozytorowie piszą *d. m.* lub *m. d.*, jako skrócenie powyżej wymienionych wyrazów łacińskich, włos. i franc.: „ręka" i „prawa". A. Pol.

Daae Ludwik (* 1834 w Aremark), historyk norweski; w r. 1863 został docentem, a w 1876 profesorem na katedrze historyi w Chrystyanii. Większe jego prace są: „Throndhjelms Stifts gejstlige Historie efter Reformationen" (1863); „Norske Bygdesagen" (Norweskie baśni wiejskie—2 tomy, 1870—72); „Historiske Skildringer" (2 tomy, 1873—78); „Norske Helgener" (Święci norwescy—1879) i inne. Oprócz tego do współki z Sigw. Petersenem wydał: „Lärebog i Verdenshistorie" (8 tomów, 1864—65).

Daalder, moneta hollenderska, wynosząca 3 fr 25 cent.

Daba, osada w Tybecie południowo-zachodnim, na północnych stokach gór Himalajskich, i w pobliżu lewego brzegu Setledżu, 4 536 m. nad p. m. Okolica pełna jest dziwacznych skał i formacyj,—mnóstwo jaskiń w piaskowcu, używanych latem na mieszkania ludzkie; w jednej z nich znajduje się klasztor buddyjski. Mieszkańcy prowadzą ożywiony handel zamienny solą, boraksem, piżmem, ryżem i herbatą. And. S.

Dabbeh, osada w Nubii, na lewym brzegu Nilu, w miejscu gdzie ta rzeka tworzy łuk potężny Dongola-Chartum.—Dla skrócenia tego łuku i obejścia katarakt Nilowych istnieje, oddawna używana, droga karawanowa, której punktem wyjścia jest D. a celem Chartum i Darfur. And. S.

Dabisza Stefan, król bośniacki (1391—1395), syn Mirosława, a brat stryjeczny Stefana Twerdki, po którego śmierci (1391 r.), mimo pozostałego po zmarłym królu syna z nieprawego łoża, również Stefana Twerdkowicza, objął rządy; Ban bośniacki, Wuk Wukczić, wyręczał go w administracyi. D. w obawie przed Turkami, którzy, upokorzywszy Bułgaryę i Serbię, zagrażali już Bośni, zawarł w Djakowarze sojusz z Zygmuntem, królem węg., okupiony przelaniem praw następstwa do tronu bośniackiego na korzyść Zygmunta w razie śmierci D-y. Panowie atoli bośniaccy, pod przewodem Jana i Pawła braci Horwatych, niezadowoleni z tego sojuszu, starali się pozyskać dla sprawy swojej króla neapolitańskiego, Ładysława. W Bośni i Dalmacyi rozpoczęli kroki wojenne przeciwko Zygmuntowi, który sam na czele wojsk węgierskich i chorwackich wkroczył do Bośni, a do Dalmacyi wyprawił z hufcami bana Mikołaja Gorjańskiego (Gara). Wnet obległ król Zygmunt gród Dobor, skąd Jan Horwaty ratował się ucieczką, zostawiwszy nieco załogi. Gród po krótkiej obronie zburzony. Bracia Jan i Paweł schwytani; z tych pierwszy końmi rozszarpany. D. ledwie aktem publicznego hołdu zdołał zmiękczyć Zygmunta. Bronił się jeszcze ban Wukczić w Dalmacyi, lecz i ten pod Kninem przez Gorjańskiego pokonany. Następcą został nie Zygmunt, lecz małoletni syn D-y, Stefan Ostoja. — Šmičiklas: „Poviest hrvatska" Dio prvi (Zagrzeb 1882); Aschbach „Gesch. K. Sigmund". J. F. G.

Dabisza Eustacyusz, syn Stefana, hospodar mołdawski, następca Lupula († 1666 r.). Wyniesienie swoje zawdzięczał poparciu wezyra Kiuprulli i bojarów mołdawskich. Wraz z hospodarem wołoskim, Grzegorzem Giką, brał udział w wyprawie tureckiej i szturmie do miasta Ujwar na Węgrzech. Zbudował klasztor w Barnowie i założył mennicę w Suczawie. D. był złożony z tronu, a po nim w ciągu dwóch lat zmieniali się po dwakroć Eliasz i Duka. — Hammer: „Geschichte d. osmanischen Reiches" (1830, t. VI str. 204). Hł.

Dabóg, ob. Dadźbog.

Dabomyśl, król Obotrytów, pokonany w roku 862 przez Ludwika Niemieckiego i zmuszony do lennictwa. Wzmiankę o nim znajdujemy w „Annal. Fuld.", gdzie zowie się on z łacińska Tabomnizles. N.

Dabor, herb litewskiej rodziny Dowborów, zwany inaczej Przyjacielem sowitym; przedstawia dwa serca obok siebie, strzałą w lewo przeszyte, w polu błękitnem; w hełmie 3 pióra strusie.

Dabormida Józef, hr., generał i polityk piemoncki (* 21 listopada 1799 w Turynie—† 10 sierpnia 1869). Życie polityczne rozpoczął jako deputowany do sejmu, skąd Alfieri Cezar w sierpniu 1848 r. wziął go do swego gabinetu na ministra wojny i marynarki. W październiku t. r., przez kilka godzin tylko, był D. ministrem w gabinecie Launay'a. Po Novarze izba deputowanych obrała go swym vice-prezesem, a w r. 1852, w maju, d'Azeglio powołał na ministra spraw zagranicznych. Wydział ten pozostawił mu Cavour w wytworzonym przez siebie, w listopadzie 1852 r., nowem ministeryum. W r. 1852 król zamianował go senatorem. Gdy w styczniu 1855 r. zawierano z Francyą i Anglią traktat przymierza odpornego dla współdziałania z niemi w wojnie krymskiej, gorący patryota, nie mogąc wprowadzić do umowy tej, artykułu korzystnego dla przyszłości politycznej Włoch, podał się do dymissyi. Król, na dowód swej łaski, mianował go wtedy naczelnikiem artyleryi wojsk piemonckich. W wojnie z Austryą D. czynnie wystąpił, a po pokoju w Villafranca został po raz trzeci ministrem spraw zagranicznych w gabinecie Ratazzego i La Marmory. Od r. 1860—1866 był D. prezesem komitetu kierującego artyleryą w całem państwie. W roku 1863 Wiktor Emanuel nadał mu tytuł hrabiowski.

Dabrath, miasto Lewitów, wspominane często w Piśmie Św., leżało w Galilei, u stóp góry Tabor, w ziemi Izachar, na granicy z ziemią Zabulon,—nosiło także nazwę Dabira („Dabira, villula Judaeorum in monte Thabor regionis ad Diocaesaream pertinentis") oraz Dahereth, Buria („Locus sub monte Thabor, cui nomen Buria"). Dziś w tem miejscu wioska Deburieh. And. S.

Digitized by Google

Dabry de Thiersant Klaudyusz Filibert, dyplomata i oryentalista francuski (* 5 kwietnia 1826 w Beleville). Po ukończeniu szkoły wojskowej w Saint-Cyr wstąpił do marynarki. Brał udział w wojnie krymskiej i w wojnie z Chinami. W 1862 mianowany konsulem w Han-keu, 1868 w Szanghai, a od 1878 konsulem generalnym w Gwatemali. Od r. 1884, opuściwszy to stanowisko, żyje prywatnie, oddany pracy nad historyą ludów wschodnich, zwłaszcza Chin i ich kulturą.—Z cennych prac jego ważniejsze: „Le massacre de Tientsin et nos intérêts dans l'Empire chinois" (Paryż 1872); „Le Catholicisme en Chine au VIII e siècle" (t-że 1877); „Le Mahometanisme en Chine et dans le Turkestan oriental" (t-że 1878); „De l'origine des Indiens du Nouveau Monde et de leur civilisation" (t-że 1884); „La solution de la question du Tonkin" (t-że 1885). Prócz tego pisał osobne studya o wojskowości chińskiej, o lecznictwie, rybactwie, myśliwstwie, o poczcie w Chinach, o uprawie i spożywaniu kawy, o wychodztwie chińskim i inne artykuły, w czasopismach franc. ogłaszane. Wydał też francusko-chiński „Guide des armées alliées en Chine" (Paryż 1859) i przełożył z jęz. chińskiego „Doctrine de la sainte religion" (t-że 1859). A. A. K.

Dabszelim, jeden z królów dynastyi indyjskiej tego nazwiska, która panowała w Gudzeracie przed erą chrześciańską, upominany przez mądrego bramina Bidpaja v. Pilpaja (ob. Bidpai), kazał go wtrącić do więzienia, wrócił mu wszakże wolność, potrzebując jego wykładów astrologicznych, a w nagrodę za poprzednie prześladowanie zrobił go rządzcą państwa. Przekonawszy się wkrótce, jakie stąd szczęście na cały kraj spłynęło, polecił mu ułożyć popularne przepisy moralności, któremi by się rządzili, zarówno najpospolitsi ludzie, jak i książęta. Tak powstał słynny w całym świecie Pięcioksiąg („Paczatantra"), zbiór bajek pouczających, osnutych na tle życia zwierząt. *

Daça-Chacon, ob. Chacon.

Da Capo, (włos.) często skracane na D. C., wyraż. muz., znaczy: od początku. Umieszczone w kompozycyi, objaśnia wykonawcę, że od miejsca tem wyrażeniem oznaczonego powinien wrócić do początku kompozycyi i grać aż do miejsca opatrzonego jakiem innem wyrażeniem, bądź też znakiem. Np. D. C. al Segno, znaczy: od początku aż do znaku (do fermatu, bądź innego znaku, oznaczonego wyraźnie w nutach). D. C. e poi la coda: od początku (aż do miejsca, gdzie to D. C. jest umieszczone), a potem zakończenie. D. C. al fine: od początku do końca. A. Po.

Dacca, ob. Dakka.

Dach Szymon, (* 1605 w Memlu czyli Kłajpedzie—† 1659 w Królewcu), poeta niemiecki. Po ukończeniu studyów był nauczycielem w szkole katedralnej w Królewcu, później (od r. 1639) profesorem poezyi w uniwersytecie tamże. W tych czasach skażonego smaku odznaczył się jako liryk swojemi świeckiemi i religijnemi pieśniami, w których jest wiele szczerej, prawie ludowej, prostoty i naturalności. Niektóre z nich, jak np. „Anke von Tharau", rozpowszechniły się wśród ludu; religijne cieszą się dotychczas powodzeniem i znajdują się w różnych kancyonałach. Wybrane jego pieśni wydał Oesterley p. t. „Gedichte" (Lipsk 1876); wszystkie zaś—w „Bibliothek des litter. Vereins" (Stuttg. 1877).—Porówn.: Gebauer „Simon D. und seine Freunde als Kirchenliederdichter" (Tubinga, 1828).

Fig. 375. Dach Szymon.

Dach jest to wierzchnia część budowli, zabezpieczająca wnętrze od działania wpływów atmosferycznych, jak: deszczu, śniegu, promieni słonecznych i wiatru. W pierwotnych budowach siedzib ludzkich D. sam przez się stanowił nietylko pokrycie, ale jednocześnie i całość budowli, a typem takiego D. jest szałas. Ściany budynkowe znacznie później zaczęły się kształtować i wynosić po nad powierzchnię ziemi, a i dziś jeszcze, w budowlach mniej doskonałych, D. przeważa rozmiarami nad całością, służąc jednocześnie jako zabezpieczenie od wpływów atmosfery i skład zapasów żywności. W starożytnych pomnikach, budowanych z kamienia, D., w dzisiejszem znaczeniu tego słowa, nie istniał wcale. Forma budynków egipskich, nubijskich, assyryjskich, perskich, celtyckich i amerykańskich zbliżoną była do piramidy, stożka, lub kopca, a stopniowe zwężanie się budynku od podstawy ku wierzchołkowi stanowiło przejście, bez rozgraniczenia wyraźnego, od ściany do dachu. Przykrycie danej przestrzeni płytami kamiennemi, wybitne w budowlach starożytnych Pelazgów, w przejściowym okresie do sklepień, wykształtowane w budowlach etruskich, a rozwinięte w architekturze greckiej i rzymskiej, stanowi nową formę dachu; ale dopiero od czasu użycia drzewa jako materyału budowlanego D. zajął w konstrukcyi budynków to znaczenie, jakie dziś posiada.—Warunki klimatyczne południa pozwalają na urządzanie dachów albo zupełnie płaskich, tak, że D. służy jednocześnie za taras (ob.), albo też względnie mało nachylonych do poziomu. Konstrukcya takich D-ów jest prostszą i przeważnie na ciężar własny materyału budowlanego obliczoną. W kli-

Digitized by Google

matach umiarkowanych znaczne opady śnieżne w czasie zimy wymagają i znaczniejszego nachylenia D-u do poziomu, aby śnieg trudniej się zatrzymywał, a tem samem mniej budowlę obciążał; że zaś ślizganie się śniegu po powierzchni dachu zależne jest i od materyału, jakim D. jest pokryty, więc D. pokryty np. blachą, wymaga, przy jednakowych warunkach klimatycznych, mniejszego spadku, niż pokryty dachówką lub słomą. Pochyłość D-u, zwana spadkiem, wyraża się zwykle pewnym stosunkiem do szerokości pokrywanej przestrzeni, t. j. do tej odległości, jaka istnieje pomiędzy murami, na których spoczywa konstrukcya D-u, i bywa: dla pokryć metalowych i szyfrowych w stosunku $^1/_4$ przelotu, dla dachówki $^1/_3$, dla słomy $^1/_2$. Forma dachu zależną jest od konfiguracyi budynku, jego przeznaczenia i stylu, w jakim jest wzniesiony. Najczęściej spotykane formy są następujące: — 1. Dach jednospadkowy, zwany pulpitowym, przedstawia jedną płaszczyznę, nachyloną do poziomu i wspartą na dwóch przeciwrównoległych dłuższych ścianach budynku (fig. 12), znajduje zastosowanie przy pokryciu budynków mieszkalnych oficynowych lub przystawkach do budynku głównego.—2. Dach dwuspadkowy, zwany siodłowym, przedstawia dwie płaszczyzny, nachylone do poziomu pod kątem mniejszym niż 45°, wsparte na przeciwległych dłuższych ścianach budynku, które przecinają się ze sobą w tak zwanym szczycie dachowym, tworząc grzbiet dachowy (fig. 1). Forma ta jest najwięcej rozpowszechnioną, przeważnie w budowlach mieszkalnych, a w kombinacyi z D-em jednospadkowym, przez długi przeciąg czasu, aż do rozwoju konstrukcyi wiązań dachowych (ob. niżej), zastosowywaną była do pokrycia nawet i większych świątyń; część środkowa, wyższa, przykrywana była D-em siodłowym, części boczne niższe, D-ami jednospadkowemi.—3. Dach piramidalny tem się różni od D-u siodłowego, że nie posiada ścian szczytowych, które zastąpione są przez dwie płaszczyzny dachowe, nachylone do poziomu pod kątem więcej rozwartym, niż pozostałe dwie, stanowiące D. siodłowy (fig. 2. 4). Jeżeli tylko górna część ścian szczytowych jest ściętą płaszczyzną dachową, to taka forma nazywa się pół-piramidalną (fig. 3. 5) Dach tarasowy jest formą piramidalną, która na pewnej wysokości ścięta została płaszczyzną poziomą (fig. 4. 6). Dach namiotowy jest formą piramidalną, w której znika grzbiet dachu z powodu jednakowego nachylenia płaszczyzn dachowych do poziomu, które, spotykając się w jednym punkcie, tworzą szpic dachowy. Jeżeli płaszczyzn dachowych jest 4, to taki D. namiotowy zowie się kwadratowym; jeżeli jest płaszczyzn więcej, to wielokątnym (fig. 5 i 6). Dach namiotowy, którego płaszczyzny są nachylone do poziomu pod kątem więcej niż 45°, zowie się wieżowym (fig. 7), lub gotyckim.—7. Dach przymuje nazwę kopułowego, jeżeli główna część pokrycia posiada formę półkuli lub wycinka kulistego (fig. 8 i 9). 8 Forma D-u—właściwa budowlom maurytańskim i bizantyjskim, nosi nazwę cebulkowatej (fig. 10). Zmianami formy pierwotnej siodłowej są D-y obłączaste (f. 11), mansardowe (fig. 13), i wcinane lub ząbkowane, zwane szedowemi (shadow) (fig. 14). Pierwsze dwie formy bywają praktykowane w budowlach mieszkalnych, gdy przestrzeń pod dachem się znajdująca, zwana poddaszem, ma być zużytkowaną na mieszkania, zwane mansardowemi; trzeciej formy używa się w budowlach fabrycznych dla zapewnienia większego światła z góry i większego przewiewu. Forma D-ów mansardowych wprowadzoną została w XVI wieku przez budowniczego Mansard'a, obłączastych zaś przez budowniczego Filiberta de l'Orme (1570). Dla oświecenia poddasza urządza się na pochyłościach dachowych otwory, zwane dymnikami (ob.), lub oknami poddasznemi, niezależnie zaś od tego w D ach budynków wysokich, w dolnej części dachu pozostawia się tak zwane otwory lub luki dachowe, służące do wysunięcia z poddasza belek (ob.), w razie jeżeli do nich przymocować należy kolebki (ob.) lub drabiny (ob.) w czasie odnawiania domu. Górna część poddasza ma nazwę strychu. Okapem nazywa się ta część D-u, która wysta-

Formy dachów.

Digitized by Google

je po-za pionowo stojące mury budowli. Przeznaczeniem okapu jest zabezpieczenie ścian zewnętrznych budynku od zacieku. Okap urządza się tylko w D-ach budynków mniej wyszukanej konstrukcyi. Domy murowane miejskie pokrywa się D-ami bez okapów, D. kończy się na gzemsie budowli, a do odprowadzania wód ze śniegu i deszczu służą rynny deszczowe, przytwierdzone pod D-em za pomocą żelaza rynnowego. D-y wieżowe, kopulaste i cebulkowe nie posiadają ani okapów, ani rynien deszczowych. Prawo u nas obowiązuje, aby okap na $1^1/_2$ łokcia nie dochodził do granicy sąsiedniej posessyi. Bez względu na formę, każdy D. posiada 8 elementy składowe. Żebra czyli krokwie (ob.), stanowiące skielet i oporę dla właściwego pokrycia dachowego; szalunek, t. j. deski (ob.), lub łaty (ob.), a przymocowywane do krokwi i służące do bezpośredniego przytwierdzania pokrycia dachowego; właściwe pokrycie. Samo się przez się rozumie, że im prostsza jest formą Dachu i mniejsza przestrzeń do przykrycia, tem forma i ułożenie krokwi, stanowiących skielet dachowy, jest prostszą. Na fig. 15 krokwie *aa* opierają się na belkach dachowych

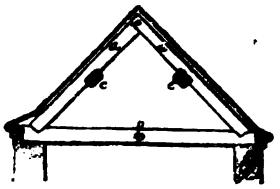

Fig. 15.

b, a w całej długości budynku związane są pomiędzy sobą łatami *cc*, tworząc najprostszą formę skieletu dachowego; na tak ustawione krokwie nabija się, w kierunku długości D-u, łaty, do których przymocowywa się odpowiednie pokrycie dachowe. Tego jednak rodzaju forma pokrycia dachu obecnie bardzo rzadko jest używana; zwykle krokwie podparte bywają lub umocowane silniej, niż w przytoczonym przykładzie, a odpowiednie wzmocnienia, podpierające krokwie, w ten sposób obmyślane i ustawione, aby zapewnić krokwiom odpowiednią wytrzymałość przy działających na nie obciążeniach, zowią się wiązaniem v. więźbą dachową (Carcasse d'un comble). Rozróżniamy głównie cztery rodzaje wiązań: — 1. Wiązanie ze stolcem stojącym. — 2. Wiązanie ze stolcem leżącym. — 3. Wiązanie wiszące (Hängewerke, fermes).—4. Wiązanie rozpierające (Sprengwerke, arches de bois). W pierwszym rodzaju wiązań dachowych krokwie opierają się na belkach dachowych (fig. 16), lub na ramach murowych, zwanych murłatami v. podkładzinami (Mauerlatte) (fig. 17), i związane są pomiędzy sobą wciętemi w odpowiedni sposób belkami, zwanemi kielbelkami v. jętkami, pod kielbelki, u samej krokwi, po obydwóch stronach wewnętrznej części dachu, podkłada się belki, idące wzdłuż D-u, zwane ramionami stolcowemi, które podtrzymuje się stojakami lub słupami stolcowemi. Stojaki bywają umocowane bezpośrednio w belkach dachowych, lub też w tak zwanych dolnych ramach stolcowych. Stojaki z jętkami łączą się wiązaniem, zwanem miecami albo bantami, je-

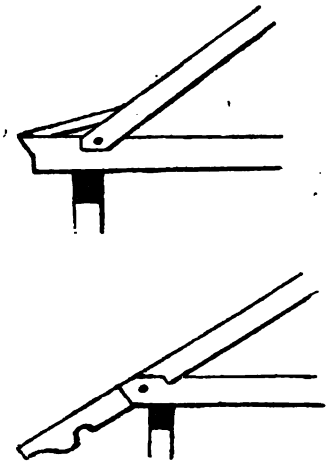

Fig. 16.

żeli są pojedyńcze, a cangami v. kleszczami, jeżeli podwójne. W tego rodzaju wiązaniach dachowych belki dachowe zwykle podparte bywają ścianą lub słupami. Na fig. 18 *a* są kielbelki v. jętki, *bb'* ramy stolcowe górne i dolne, *c* słupy stolcowe, *dd* miecze lub cangi, *e* słupy podpierające belki dachowe. W wiązaniach ze stolcem leżącym zachodzi ta różnica, że słupy stolcowe nie są prostopadłe do belek dachowych, ale stanowią pewien kąt ostry, którego granicą jest nachylenie samych

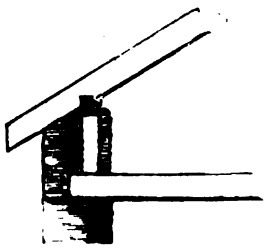

Fig. 17.

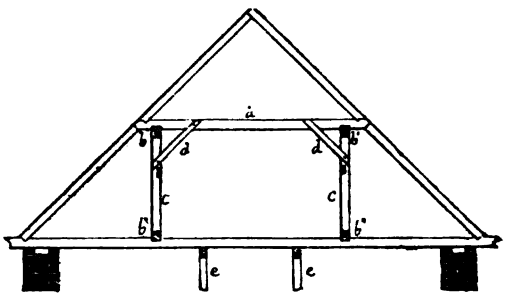

Fig. 18.

Digitized by Google

krokwi. W tego rodzaju wiązaniach ramy stolcowe górne nie są położone przy krokwiach, ale w pewnej od nich odległości, a nadto słupy stolcowe, oprócz mieczowych połączeń, posiadają połączenia tak zwane sztychbelkowe. Kielbelka bywa pojedyńcza lub podwójna, t. j. wcięta w krokiew lub obchwytująca ją (kleszczowata). Ty-

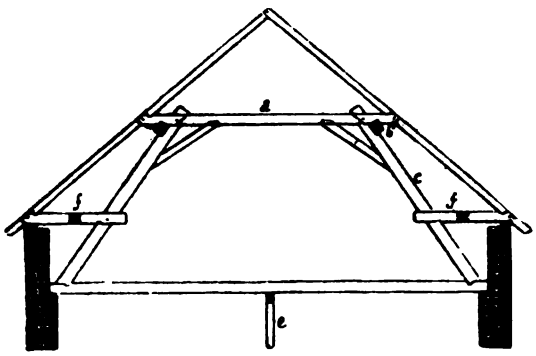

Fig. 19.

pem wiązania ze stolcem leżącym jest fig. 19, gdzie, przy zachowaniu liter, którym odpowiadają te same nazwy, co w poprzednim rodzaju wiązań, *ff* są tak zwane powszechnie sztychbelki. Belki dachowe w tego rodzaju wiązaniach podparte bywają również ścianami budynku lub słupami. Jeżeli przestrzeń pod belkami dachowemi nie może być

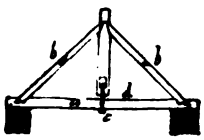

Fig. 20

podpartą, wówczas używa się wiązań dachowych wiszących, na których, przez odpowiednie złączenia, ustawia się właściwe krokwie dachowe. Najprostszą formą wiązania dachowego wiszącego, czyli wiązara (fig. 20), są dwa słupy ukośne *bb*, zwane zastrzałem ukośnym v. sztrabą, umocowane w belce dachowej i podpierające słup wi-

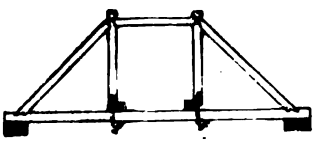

Fig. 21.

szący *a* (Hängesäule, poinçons), który, za pomocą odpowiedniego umocowania żelaznego *c*, podtrzymuje i podciąga ku górze belkę dachową *d*. Wiązar bywa pojedyńczy lub złożony, jeżeli zamiast jednego słupa wiszącego bywa ich dwa lub więcej, w tym wypadku słupy wiszące wiąże się pomiędzy sobą rozpieraczami i podkosami (fig. 21 i 22). Wiązaniami rozpierającemi nazywamy takie, w których do podparcia belek i krokwi służą stojaki, zastrzały i podkosy, wspierające się na murach zewnętrznych budowli, w konstrukcyach nieposiadających wcale belkowania dachowego.

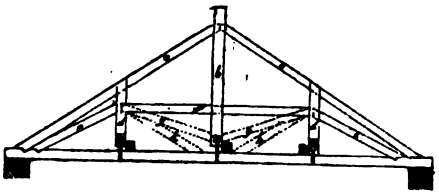

Fig. 22.

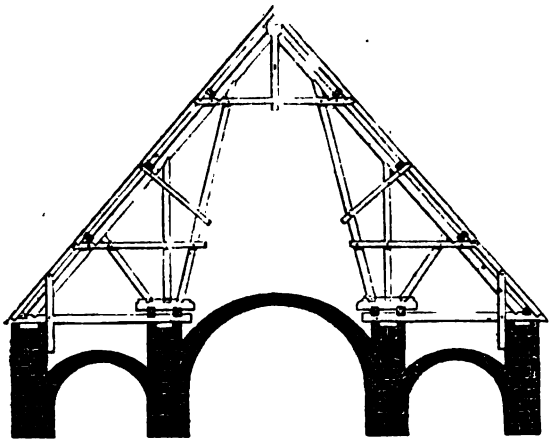

Fig. 23.

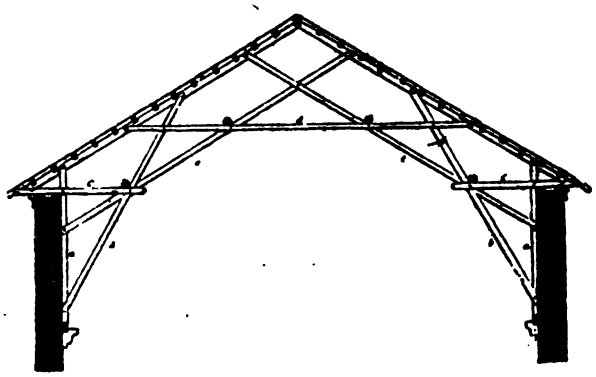

Fig. 24.

Zwykle wiązania rozpierające łączą się z wiązaniami wiszącemi (fig. 23 i 24). Te najprostsze, zasadnicze formy wiązań dachowych, przy pokrywaniu większych przestrzeni dają całość bardziej złożoną; nietylko belki dachowe, ale i krokwie, i pomocnicze części wiązania, składają się z dwóch lub więcej części, łączących się w kierunku długości

Digitized by Google

belki za pomocą szpontów, klinów żelaznych, bantów, strzemion, sworzni szrubowych i t. p.; używane bywają belki specyalnej formy Lavesa (fig. 25 i 26); przy dachach kopułowych i łukowych budowane są wiązania systemu

Fig. 25.

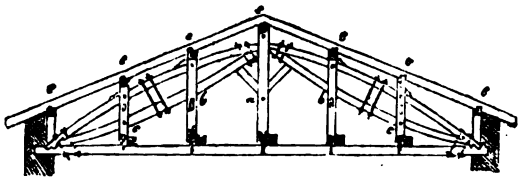

Fig. 26.

Delorme'a i Emy'ego (fig. 27 i 28). D-y wieżowe i cebulkowate posiadają odmienną formę wiązań, właściwych kształtowi D-u, a najrozmaitsze kombinacye wiązań dachowych z drzewa przedstawione

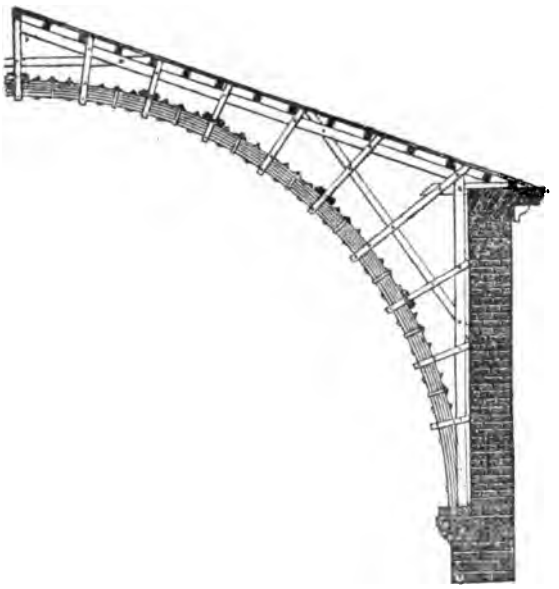

Fig. 27.

są na str. 953 (fig. 1 — 32). W początkach XIX wieku przy konstrukcyi wiązań dachowych wprowadzone zostało łączenie drzewa z żelazem, przyczem części belek podległe ciśnieniu projektowane były z drzewa lub żelaza lanego, a części podlegające wyciąganiu—z żelaza kutego. Kombinacya tego rodzaju znakomicie ułatwiała przykrycie większych przestrzeni, a użycie belek tak zwanych szpręglowych v. rozprzężaczy, pojedyńczych i złożonych, dało możność projektowania dłuższych a mniej ciężkich belek krokwianych i poddasznych fig. 29 i i 30. Na str. 954 fig. 1—10 przedstawiają zarówno całkowite wiązania dachowe, projektowane z drzewa i żelaza, jako też i sposoby łączenia ze sobą pojedyńczych części konstrukcyi. W nowszych czasach, dla przykrycia większych budowli, jak gmachów wystawowych, halli targowych, cyrków i t. p. używać zaczęto wyłącznie żelaza jako materyału na wiązania dachowe. System wiązań tego rodzaju, pospolicie trójkątnym zwany, a będący dalszym rozwojem zastosowania belek rozprzężaczy, dzieli się na francuski i angielski.

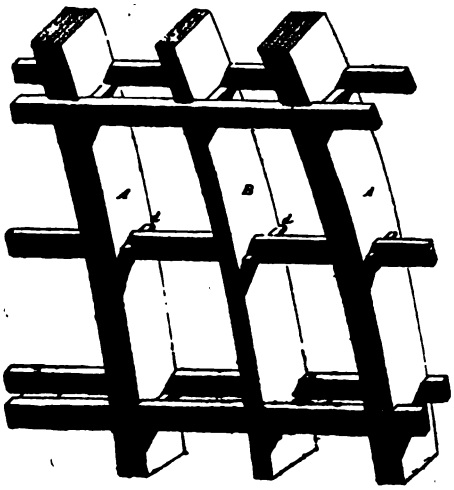

Fig. 28.

W pierwszym rodzaju wiązań podkosy, wytrzymujące ciśnienie, są nachylone pod kątem do krokwi i belek dachowych, w końcach zaś podtrzymywane przez wyciągacze, posiadające kierunek prostopadły; w systemie wiązań francuskich kierunek jest odwrotny. System „Polonceau" jest kombinacyą wiązań wiszących przy użyciu krokwi t. zw. rozprzężaczy; bywa on pojedyńczy i złożony,

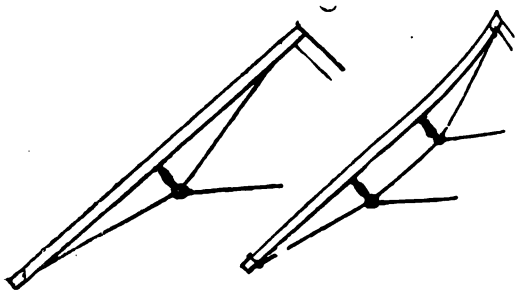

Fig. 29. Fig. 30.

prosty i odwrotny. Fig. 32—33—35, 36, 37, 38 przedstawiają szkicowe formy wiązań żelaznych angielskich, fig. 39 i 41—francuskich, fig. 40 i 42 system Polonceau, fig. 46 i 47 system Pauli, a fig. 11—18 na str. 954 wiązania dachowe żelazne, bardziej złożone, hallowe, dla przykrycia perronów kolejowych itp. Użycie szyn kolejowych jako belek przy wiązaniach dach. na budowlach fabrycznych jakkolwiek bardzo rozpowszechnione w praktyce nie znalazło uzasadnionego zastosowania. Łaty i

Digitized by Google

deski, przybijane zewnątrz krokwi, stanowią właściwie oporę lub podkład dla pokrycia dachowego którem bywają słoma, trzcina, chróst, deski, gonty (ob.), skudły (ob.), dranice (ob.), tektura smołowcowa (ob.), dachówka (ob.), łupek szyfrowy (ob.). płytki betonowe, szkło i metale w postaci blachy. Od materyału, jakim D. ma być pokryty, przeważnie zależy spadek dachu, odległość pomiędzy krokwiami i sposób łączenia. Przy pokryciu D-u dachówką, spadek D-u stanowi $^1/_2$ szerokości na wysokość, krokwie rozstawia się co $3^1/_2$ stóp, łaty zaś przybija się do krokwi w odległości odpowiadającej $^2/_3$ długości dachówki. Przy dachach krytych słomą spadek może być większy

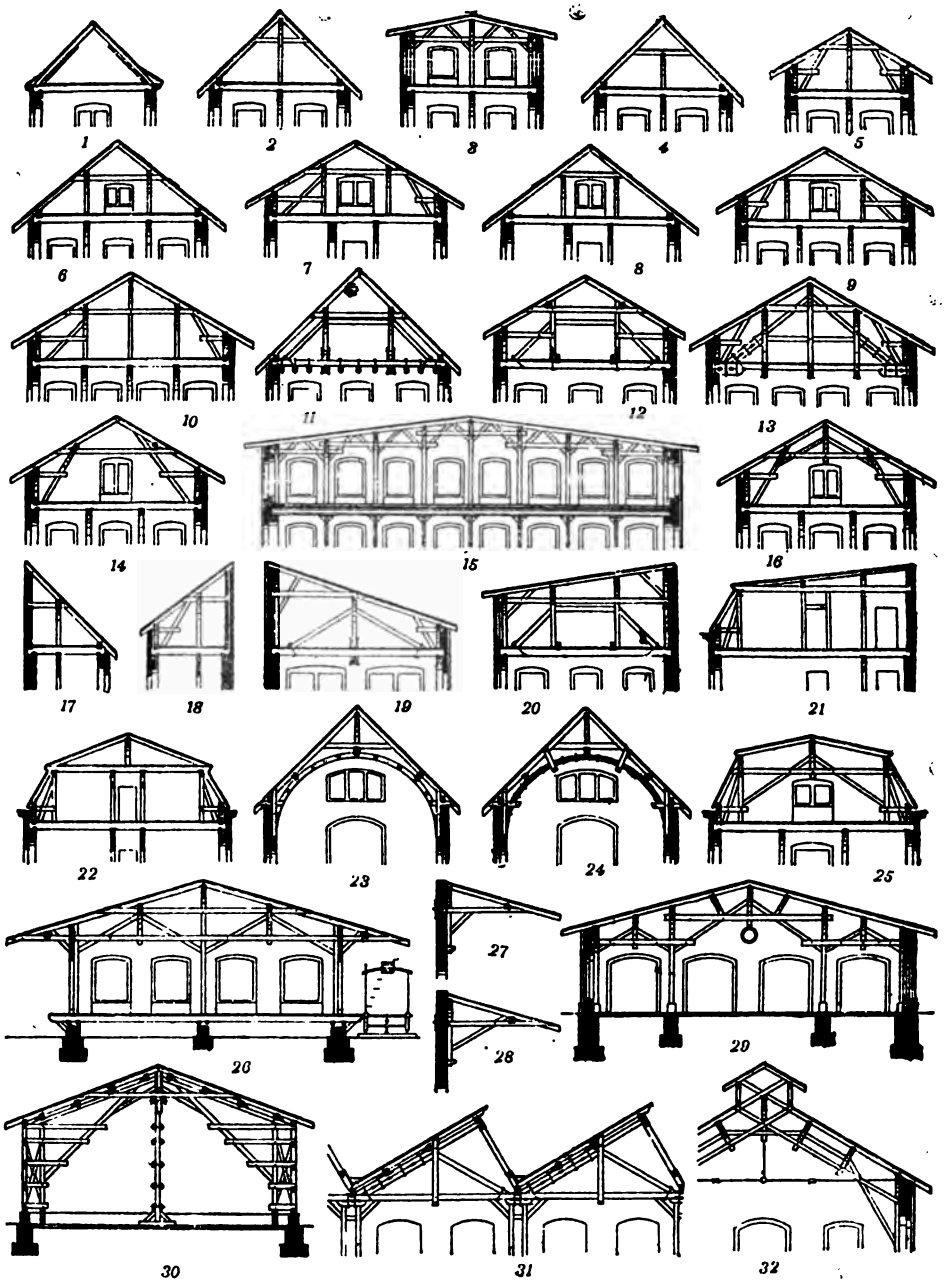

Wiązania dachowe z drzewa.

Digitized by Google

od połowy szerokości budynku. Krokwie rozstawia się co 5 stóp a łaty przybija się do krokwi co 12 cali. Przy D-ach krytych tekturą smołowcową, blachą, szyfrem, do krokwi przybija się deski, a spadek D-u bywa od $^1/_5$ — $^1/_8$ szerokości budynku. Użycie tego lub owego materyału na pokrycie dachowe przeważnie zależne jest od kosztu, który wynagradza się długotrwałością pokrycia. Z materyałów sztucznych najdawniejszym materyałem jest dachówka; pokrycie blachą miedzianą jest najdroższe, ale najtrwalsze; większe budynki miejskie pokrywa się zwykle blachą cyn-

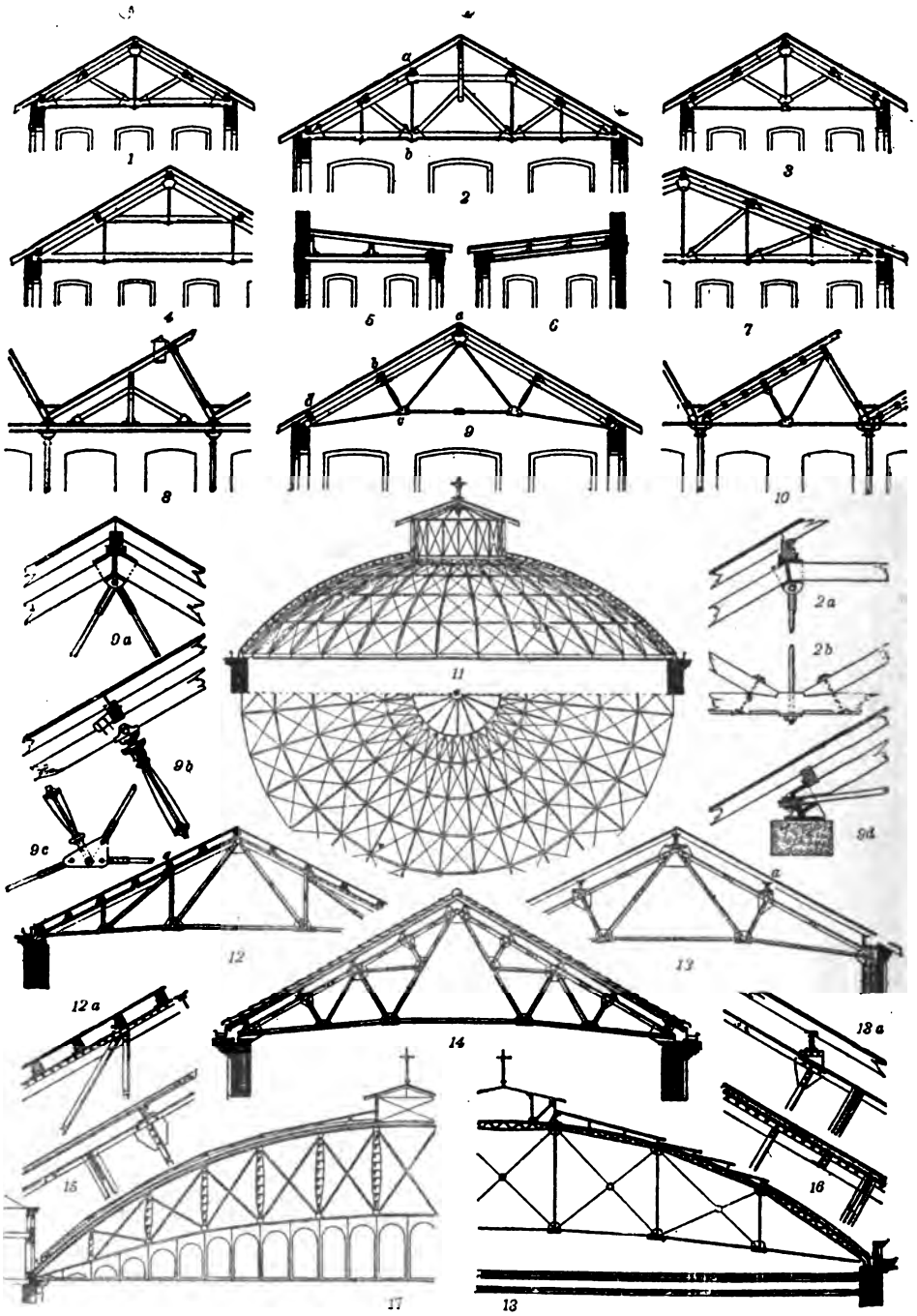

Wiązania dachowe z drzewa i żelaza i Wiązanie dachowe żelazne.

Digitized by Google

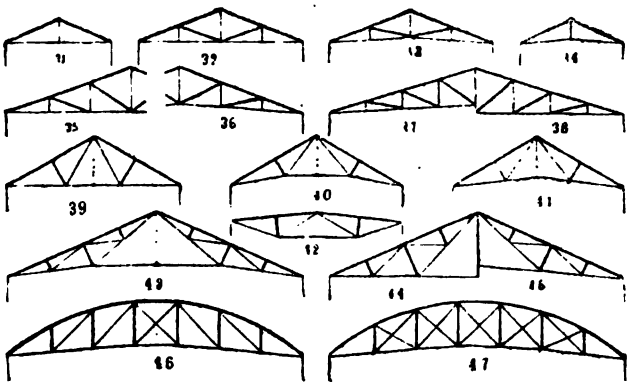

kową lub żelazną, tektura zaś, gont, słoma i t. p. używane są ze względu na taniość, do budynków wiejskich lub ekonomicznych. Sposoby umiejętne wykonywania roboty przy pokrywaniu D-ów stanowią odrębną specyalność, zwaną dekarstwem (ob.), wykonawcy zaś zowią się dekarzami (ob.). —Literatura: G. A. Breyman „Allgemeine Bau-Constructionslehre mit besonderer Beziehung auf das Hochbauwesen" (Sztutgart); „Baukunde des Architekten" (Berlin 1890); Schmidt „Die Eindeckung der Dächer" (Jena 1885); „Deutscher Baugewerkskalender" (1892); Szarowski „Musterbuch für Eisenconstruktion" (Lipsk 1886 — 88); Brandt „Eisenconstruktionen" (Berlin 1876); B. Cabanié „Charpente générale, théorique et pratique" (Paryż 1857); Adhèmar „Traité de charpente" (Paryż 1849); Douliot „Cours de construction" (Paryż); Jan Henrich „Przewodnik dla cieśli" (Warszawa 1871). E. D.

Dachau, miasto w Bawaryi Wyższej, przy drodze żelaznej Monachium-Ingolstadt, na lewym brzegu rzeki Amper; 506 m. nad p. m.; 3 376 m-ców, prawie wyłącznie katolików.—Jest siedliskiem powiatu i sądu ziemskiego, ma dwa kościoły, starożytny zamek na wyniosłości (dziś mieszczą się w nim władze państwowe), ogród zamkowy, szpital, wielką papiernię, młyny, olejarnie, handel zbożem i lnem.—D. wspominane jest w kronikach już na początku IX w., miało w Wiekach Średnich hrabiów udzielnych z domu Scheyern, a po ich wygaśnięciu w 1175 r. przeszło do rodziny Wittelsbachów, którzy chętnie tu rezydowali. W wojnie trzydziestoletniej dwukrotnie przez Szwedów zdobyte 1633 i 1648 r. — Pomiędzy D. a Monachium, wzdłuż prawego brzegu Amperu, ciągną się Dachauskie bagna (Dachauer Moor), na długości 36, a szerokości 6—12 km.—Bagna te, porosłe trzciną i turzycą, zostały w znacznej części oddane kulturze, przez wydobywanie torfu i bicie kanałów, z których jedne mają na celu odwodnienie obszaru, a inne, jak np. Kanał Schleissheimski, komunikacyę. W krótkim też czasie na tych pustynnych niegdyś przestrzeniach powstały liczne osady, jak Augustenfeld, Karlsfeld, Ludwigsfeld, i t. d. And. S.

Dachel, Dakhel, Wah ed D., el Dachle, oasa w pustyni Libijskiej, pod 20° 35′ sz. pn. i 29° dł. wd. Gr., należy do Egiptu i przedstawia wielką zaklęsłość w wyżynie Libijskiej, która z wysokości 450 do 550 m. opada tu nagle i stromo do 55 — 90 m. nad p. m. -- Obfite i liczne źródła zraszają tę oasę: niektóre z nich mają wodę ciepłą (do 36° C.); wegetacya nader bujna a roślinność należy do typu właściwego krajom, nad m. Śródziemnem położonym. Szczególnie udają się daktyle, cytryny, pomarańcze, wino, oliwki, granaty, akacye, figi, brzoskwinie, ryż i zboże. — Hodowla zwierząt bardzo słabo rozwinięta. Ogólna ilość m-ców dochodzi do 18 000 głów w kilkunastu osadach; są to potomkowie dawnych Egipcyan; — Arabów między nimi niema. — Najważniejszą osadą jest Kasr (6 000 m-ców), z ogrodami palmowemi i gorącemi źródłami; w starożytności było to ognisko czci tebańskiego Ammona, noszące nazwę Zesses. —W całej oazie hojnie rozsiane są zabytki staroegipskiego i rzymskiego budownictwa. — Porówn. Rohlfs „Drei Monate in der libyschen Wüste" (Kassel 1875). And. S.

Dachelia, Dakhalie, mudyrya, czyli prowincya dolnego Egiptu, zajmująca część delty Nilowej, na prawym brzegu ramienia Damietty, między prowincyami Szerkieh i Garbieh aż do jez. Mensaleh. Ma zaledwie 2 400 km. □ powierzchni, lecz jest nader gęsto zaludnioną, gdyż liczba mieszkańców dochodzi do 600 000, co daje 250 osób na 1 km. □. Żyzny grunt sprzyja rozwojowi rolnictwa; zboże, bawełna, ryż, len, konopie, indygo, tytoń i t. p., dają znakomite plony. Głównem miastem jest El-Mansura nad prawem (Damieckiem) ramieniem Nilu. And. S

Dachnowski Jan Karol, rymopis z pierwszej połowy XVII wieku, na pismach swych kładł tytuł bakałarza nauk wyzwolonych i filozofii, oraz pisarza olkuskiego. Utwory jego główniejsze są: „Smutne treny i żałobne nagrobki na zeszcie z tego świata Anny z Cołhan Gołuchowskiej" (1614 Kraków): „Rythmy żałobne na pogrzeb Bartłomieja Szczuckiego" (1616 b. m.); „Łzy żałobne na pogrzeb Piotra Pogorzelskiego z Pogorzelic" (t. r.); dalej dwa epitalamia: na wesele Chrząstowskiego i Żychlińskiego; następnie „Dyalog o cudownym narodzeniu Syna bożego" (1621), gdzie występują Bóg-ojciec, Anioł Gabryel, inni anieli, Panna Marya, Anna prorokini, Dawid, Symeon starzec, poczem zwraca autor mowę do ludzi i opowiada, co ważnego zaszło przy narodzeniu Chrystusa; aniołowie znów przemawiają do pasterzy, a ci odpowiadają; zestawia wreszcie Ewę z Maryą Panną. W roku 1625 ogłosił: „Thalmodya nowym oblubieńcom Abrahamowi Zapolskiemu... i Annie Zalewskiej"; w 1631: „Philantropia lubo nowych małżonków związek Łukasza Charmęskiego i Maryny Zolewskiej", dosyć udatny zbiór śpiewów tanecznych, powinszowań, sielanek. Ciekawą jest broszura, tłó-

Digitized by Google

maczona z łaciny, Abrahama Prowany, Włocha, kawalera maltańskiego p. t. „Żona wyćwiczona, melius autem sic: Dla młodzianów tych, którzy wiek swój, jakoby wiosnę w zimę obracając, letnich i jesiennych szukają pożytków i wczasów". W przedmowie wyjaśnia zamiar autora: „Autorowa zaś intencya nie była szturmować na stan małżeński i białogłowy znamienite, gdyż tym obojgiem wszytek świat stoi, ale młodym obojej płci chciał otworzyć oczy, aby do świece, która pali, nie lecieli przykładem komorów". Dużo tu przytoczeń wierszy dawniejszych autorów polskich, któremi D. zastąpił łacińskie; z tego względu wielu interesuje, bo są tu niektórzy autorowie całkiem dziś nieznani. Z innego działu wierszy D-go wymieniam: „Trąba na rozpruszonych, do obozu przeciw Kozakom", oraz „Na trąbę odpowiedź żołnierska" (1648). Jak rozpoczął od trenów, tak i skończył na nich, pisząc żałobne wiersze na śmierć: Pawła Działyńskiego, Jana Zawackiego, Jana Werdy, Zofii Szczepańskiej. Ostatnia wszakże praca D-go z roku 1651 jest treści weselnej: „Dulce sodalitium albo małżeństwo nowych oblubieńców". W młodszym wieku okazał więcej smaku estetycznego i lepszym pisał językiem, aniżeli w starości. P. Chm.

Dachówka, czyli cegła specyalnego kształtu, używana do krycia dachów. D-i bywają dwojakie: 1) **karpiówka**, (ob. fig. 1) czyli płaska, zaopatrzona w czop wystający, zwany „gąsiorem", a służący do zawieszenia D-i na łatach drewnianych, do wiązania dachowego przytwierdzonych. Gąsiorek powinien być koniecznie wyrobiony razem z D-ą, gdyż inaczej łatwo odpryskuje. Drugi typ D-i, spotykany na wielu budowlach z dawnych czasów, jak np. w dzielnicy staromiejskiej Warszawy, różni się od pierwszego wygięciem w obie strony (ob. fig. 2) i znany jest pod nazwą „holenderski" *tuile flamande, Holkziegel.* Dwa powyżej opisane typy, najczęściej w przemyśle budowlanym używane, nie wyczerpują jednak szeregu D-k mniej lub więcej znanych, jak np. D. Włoska, Szwajcarska i inne. D., chroniąc wnętrze domu od zmiennych i wielce niekorzystnych wpływów atmosferycznych, wystawiona jest sama najbardziej na skutki podobnych zmian. To też od dobroci materyału i staranności wyrobu zależy szerokie stosowanie D-i w technice budowlanej.

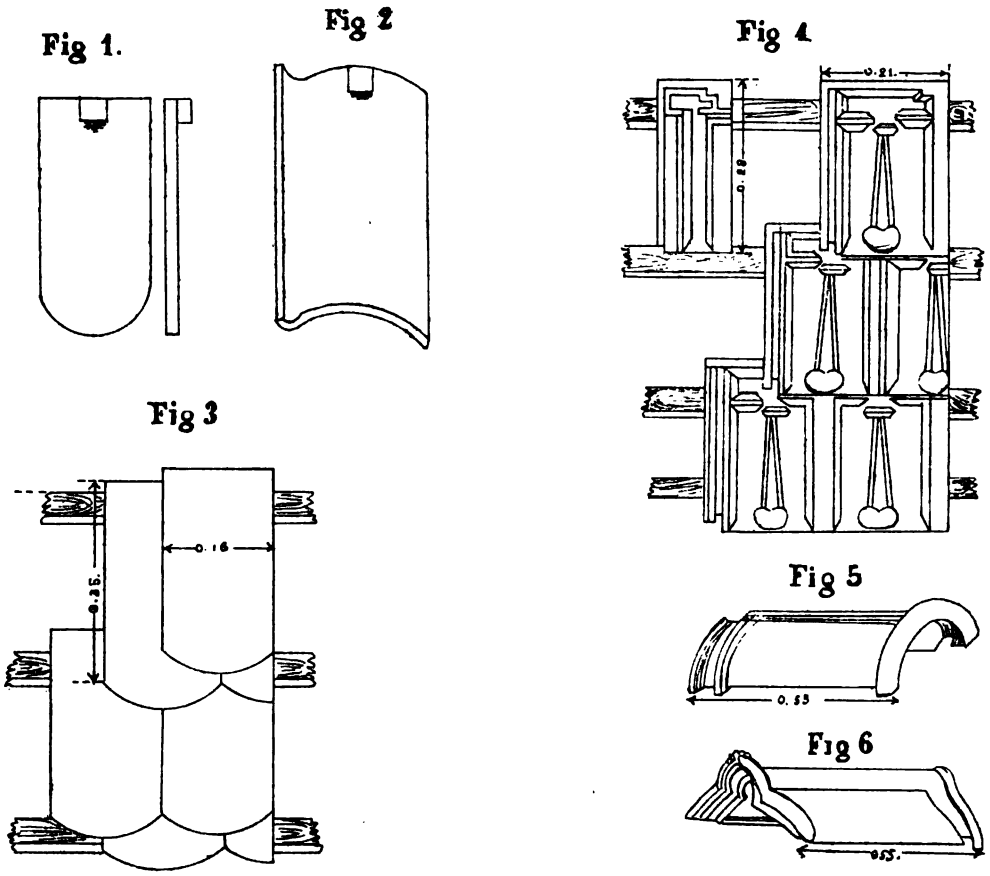

D a c h ó w k i (ob artykuł).

Digitized by Google

Ubiegłe lata wykazują niezbyt pomyślny rozwój w używaniu D-k w naszym kraju; natomiast inne materyały, jak tektura smołowcowa, blacha, a na wsi lub w miasteczkach słoma i gont coraz bardziej zyskują na rozpowszechnieniu. Pewne jednak usiłowania na korzyść D-i, rozpoczęte przez zarząd cegielni w Niepołomicach pod Krakowem, widoczne są i u nas, szczególnie w 2-ch cegielniach pod Warszawą: w „Pustelniku" i „Kawenczynie".—*Zalety dachów krytych D-ą* znane są powszechnie i wyższość tego materyału nad innemi, wymagającemi stałej konserwacyi lub całkowitego nawet remontu co kilka lat, przemawiałaby bardzo na korzyść D-k, szczególnie po wsiach i miasteczkach, ze względu na bezpieczeństwo od ognia; w zakładach fabrycznych, szczególnie w dziale przetworów chemicznych, gdzie wydzielanie się pewnych gazów wyłącza zupełnie krycie metalowe, D. staje się niemal jedynym materyałem, zalecającym się bez zastrzeżeń. Jednakże wadą dawniejszych typów D-k była ich waga, obciążająca nadmiernie konstrukcyę podtrzymującą z jednej strony, a z drugiej względy estetyczne, sprzeciwiające się zbyt silnemu nachyleniu płaszczyzn dachowych, przy D-ce koniecznie wymaganych. D., wyrabiana w okolicach Warszawy, tak zwana „żłobkowana", *Dachfalzziegel*, wyróżnia się lekkością i dobrze pomyślanym przekrojem poprzecznym, a dzięki tym zaletom, zmniejszają się znacznie ujemne strony krycia D-ą, o jakich była mowa poprzednio. Pod względem kosztu, D. najzupełniej wytrzymuje porównanie z innemi materyałami, a zaletą długotrwałości przewyższa je, pod warunkiem użycia wyborowego materyału i starannego ułożenia D-i. *Wyrób dachówki.* Glina wydobyta zimową porą, przeznaczona do wyrobu D-i, wymaga większych jeszcze starań przygotowawczych, niż te, które przy fabrykacyi cegły szczegółowo wymieniono. Wyrób gliny, formowanie, suszenie i wypalanie wymagają znacznie większej troskliwości i specyalnych przyborów i urządzeń; suszenie np. przedstawia bardzo ważny dział całej produkcyi: w fabrykach o wytwórczości ograniczonej, w których produkcya odbywa się tylko latem, suszą dachówkę na wolnem powietrzu, w szopach przewiewnych; suszenie to wymaga szczególnej uwagi i troskliwości, albowiem D., świeżo wyrobiona, przy cokolwiek ostrzejszym przewiewie powietrza pęka. Ważny bardzo dział produkcyi przedstawia f o r m o w a n i e: D. niedbale formowana nie może dostarczyć materyału szczelnie przylegającego, tak w kierunku podłużnym, jak też poprzecznym; wichrowatość każdej sztuki, nieprawidłowe zakończenie, czynią D-ę nieprzydatną do tych celów, którym ma służyć. Nieszczelność połączeń i zacieki wilgoci są następstwem źle uformowanej gliny. W y p a l a n i e D-i i nieuniknione kurczenie się jej pod działaniem ciepła jest fazą bodaj najbardziej kłopotliwą, wymagającą dużej wprawy i znajomości zawodowej. Dla utrwalenia D-i i nadania jej większej odporności na działanie atmosferyczne dokonano szeregu prób z tak zwaną D-ą p o l e w a n ą; przekonano się jednak, że, pomimo zwiększonego kosztu, zamierzony cel osiągnąć się daje. Natomiast napawanie smołą gorącą, a następnie wystawianie D-i na działanie powietrza i promieni słonecznych przed użyciem, dały rezultaty dodatnie. Środek ten, jako tani i dogodny, zasługuje w każdym razie na uwzględnienie. W fig. 3 i 4 przedstawiono umocowanie dachówek i względne ich do siebie położenie, w fig. 5 i 6 wyobrażono D-ę służącą do pokrycia grzbietu samego (Kalonki), a forma drewniana, dla tego typu D-ek różni się tylko kształtem wierzchniego odcisku. Prócz D-ek z gliny wypalonej używano w rozmaitych czasach D-ek s z k l a n y c h ż e l a z n y c h, a w nowszych czasach b e t o n o w y c h. Em. S.

Dachstein, potężny pień górski w Alpach, na granicy austryackich krajów koronnych Salzburga, Styryi i Austryi Wyższej; długość jego ze wschodu na zachód wynosi 23 km., szerokość z północy na południe $7^1/_2$ km., obszar 600 km. □. Całość ograniczona jest głęboko werżniętemi dolinami i przedstawia obszerną wyżynę 1 600 do 2 200 m. nad p. m., z której podnoszą się właściwe szczyty, skupione głównie w stronie południowej, jako to: Hoher D. 2 996 m., Thorstein 2 944 m. — Stoki: północny do jeziora Hallstatt i południowy do doliny rz. Enns, są bardzo strome; wschodni i zachodni—znacznie łagodniejsze.—Z D-u zsuwa się kilka lodowców, śród których największym jest Karlseisfeld, mający 5 km. □; jest to ostatnia w Alpach północno - wschodnich massa górska, posiadająca formacye lodowców. — Lasy znikają na wysokości 1 700 m., a wszelka roślinność na wysokości 2 100 m.; wyżej sterczą już tylko nagie skały wapienne. And. S.

Dachsteiński wapień (geolog.), właściwie wapień Dachsteinu od nazwy góry z niego utworzonej. Jest to wapień zbity, bez śladów jakiejkolwiek budowy wewnętrznej, występujący w górnym tryasie alpejskim, a mianowicie w dwóch najwyższych jego piętrach: k a r n i j s k i e m i r e t y c k i e m. W pierwszem zowią go jeszcze „niższym wapieniem D.", w drugiem „wyższym wapieniem D.". Otóż jeden i drugi są czystym zbitym wapieniem ciemnej barwy, często przepełnionym dużą, sercowatą muszlą, *Megalodus triqueter* Hauer, zwaną jeszcze „małżą Dachsteinu", a w wielu ławicach —koralami i otwornicami głębokiego morza. Wapień ten, występując potężnemi massami, tworzy liczne wyżyny alpejskie, osławione brakiem wody i ubogą roślinnością (Hagen, Tannen, Dachstein i Todtengebirge). Potężne pnie górskie Watzmanna, Reutalpy, Dachsteinu i Göhlu z tego składają się wapienia. K. J.

Daciano J ó z e f (* w Tolmezzo [Friaul] w roku 1520—† w Udine r. 1576), lekarz illiryjski. Nauki pobierał w Udine, następnie, zwiedziwszy w ciągu lat kilku znakomitsze uniwersytety europejskie, został tamże lekarzem miejskim i doszedł wkrótce do takiej wziętości, że podobno koledzy zazdrośni usiłowali go otruć sublimatem, co im się jednak nie udało. D. był pierwszym lekarzem, który nauczył odróżniać zarazę morową od innych gorączek zakaźnych, a szczególniej od duru wy-

Digitized by Google

sypkowego (*typhus exanthematicus*); poglądy swoje na sprawę tę przekazał nam w dziele nader rzadkiem p. n. „Trattato della peste e delle petecchie, nello quale s'insegna il vero modo che si deve tenere per preservarsi e curare ciascuno oppresso di tali infirmità“ (Wenecya 1577); wyciąg z dzieła tego znajduje się też u Marcoliniego „Dalle principali febbri tisiche di Udine nel secolo XVI“ (Udine 1817). Pisywał D. także poezye włoskie i łacińskie, które są wydrukowane w „Raccolta encomiastica di Salome della Torre” (Wenecya 1568). Dr J. P.

Dacier Andrzej (* 1651 w Castres—† 1722 w Paryżu), filolog francuski. Studya klasyczne odbył w Saumur pod kierunkiem słynnego Tanneguy Lefèbre'a, poczem w r. 1672 przybył do Paryża i w roku 1685 nawrócił się do katolicyzmu. W roku 1695 został członkiem akademii napisów, a w 1713 dożywotnim jej sekretarzem; nadto od r. 1708 był bibliotekarzem królewskim w Luwrze. Wydał „in usum delphini“ Festusa (1681) i Waleryusza Flaccusa, nadto z przekładem francuskim Horacyusza (10 tomów, Paryż 1681—89), Poetykę Arystotelesa (1697), niektóre Dyalogi Platona (2 tomy, 1699), Epikteta (1715), Życiorysy Plutarcha (8 tomów, 1721) i inne. Przekłady jego są małej wartości, a komentarze wielce powierzchowne.

Dacier Anna (* 1654 w Saumur — † 1720 r. w Paryżu), żona poprzedniego, córka filologa Tanneguy Lefèbre'a, odznaczyła się także wielką znajomością filologii klasycznej. Poślubiła D-a w r. 1683. Wydała „in usum delphini“ Florusa (1674), Aureliusza Wiktora (1681), Eutropiusza (1683), Diktysa z Krety i Daresa z Frygii (1684); nadto Kallimacha (1674) i przełożyła na jęz. francuski Anakreonta i Safonę (1681), niektóre komedye Plauta (1683), Arystofanesa (1684) i Terencyusza (1688), Iliadę (1699) i Odyseję (1708). Napisała oprócz tego w obronie Homera „Traité des causes de la corruption du goût“ (1714) i „Homère défendu contre l' apologie du père Hardouin“ (1716).

Dacier Bon József, baron (* 1742 r. w Valognes—† 1833 w Paryżu), uczony francuski. W r. 1772 został członkiem akademii napisów, a w r. 1782 dożywotnim jej sekretarzem. Zorganizował w niej komitet do wydawania „Notices et extraits“ z rękopisów biblioteki paryskiej i w roku 1784 zaczął ogłaszać kronikę Froissart'a, ale jej nie skończył. W r. 1790, jako członek rady miejskiej paryskiej, miał sobie powierzony rozdział podatków. Podczas rewolucyi usunął się od spraw publicznych. W r. 1795 został członkiem nowozałożonego Instytutu, a w 1800 naczelnym kustoszem biblioteki narodowej; w 1802 członkiem trybunatu, a w 1823 akademii francuskiej. Z prac jego, oprócz przekładu Aeliana (1772) i wydania Cyropedyi Ksenofonta (1777), zasługuje na uwagę „Rapport sur le progrès de l' histoire et de la littérature ancienne depuis 1789 jusqu' à 1808“ (1810; nowe wyd. 1862).

Dacke Nils, dowódzca chłopskiego buntu za Gustawa Wazy, ob. **Gustaw Waza**.

Da Collo Franciszek, r. 1518 posłował wespół z Antonim de Conti od cesarza Maksymiliana do W. ks. Wasyla Iwanowicza w tymże celu co Herberstein 1517. Szło tu o pogodzenie Wasyla z królem polskim Zygmuntem i o nakłonienie go do wspólnego z nim działania przeciwko Turcyi. Wasyl zgadzał się na pięcioletnie zawieszenie broni, pod warunkiem uwolnienia wszystkich jeńców wojennych; ale Zygmunt, mając ich więcej niż mieli Rossyanie, warunek ten odrzucił. Stanęło tylko na tem, że W. ks. Wasyl, obiecał gwałcesarzowi, nie prowadzić w ciągu r. 1519 wojny z Litwą, jeśli Zygmunt ze swojej strony niepokoić Rossyi nie będzie. Opisanie tego poselstwa, wydane r. 1603 p. t. „Trattamento di pace tra il serenis. Sigismundo Ré di Polonia e Gran Basilio, Principe di Moscovia“, zawiera, oprócz pertraktacyj dyplomatycznych, bardzo wiele ciekawych wiadomości, odnoszących się do dworu moskiewskiego.

Dacosaurus Quenst. (paleont.). Rodzaj kopalnego krokodyla, o krótkiej stosunkowo czaszce, niewielu $\left(\frac{17}{18}\right)$ zębach bardzo grubych, często nieco brózdowanych, z dwiema słabo karbowanemi krawędziami. Szczątki jego znaleziono w pokładach białej jury Würtemberga, Normandyi, Anglii. K. J.

Da Costa Izaak (* 1798 r. w Amsterdamie—† 1860), poeta hollenderski, syn kupca, pochodzącego z portugalskiej rodziny żydowskiej. C. studyował prawo i filozofię w Leydzie i tu w roku 1822 razem z żoną przyjął chrześciaństwo. Później był nauczycielem i współrektorem seminaryum wolnego kościoła szkockiego i członkiem różnych towarzystw naukowych. Jako poeta należał do grona zdolniejszych uczniów Bilderdijka. Z pomiędzy jego utworów poetyckich celniejsze są: „Prometheus“ (1820), „Poëzij“ (2 tomy, 1821—22); hymn „God met ons“ (1826), „Festliederen“ (1828), „Vijf-en-twintig jaren“ (1840) i „Hagar“ (1852). Oprócz tego jest on autorem wielu pism historycznych i teologicznych.

Da Costa Antoni (* 1824 w Lizbonie), pisarz portugalski, znany głównie jako autor dzieła „O christianismo e o progresso“, które w r. 1886 doczekało się już 3 go wydania. Oprócz tego napisał: „Cartas sobre o casamento civil“ (1868), „A instrucção nacional“ (1870) i „Historia da instrucção popular em Portugal“ (1871), „Historia do marechal Saldanha“ (1879) i dramat „Molière“ (1851).

Dacryadenitis, ob. **Dakryoadenitis**.

Dacrydium Soland. **Obłuszyn**. Rodzaj roślin z rodziny **cisowatych** (*Taxaceae*). Są to drzewa lub krzewy o liściach płasko-szpilkowych lub łuskowatych i kwiatach pojedyńczych, najczęściej dwupiennych. Należy tu 12 gatunków, rosnących na wyspach Oceanu Spokojnego, w Nowej Zelandyi i Tasmanii.—*D. Cupressinum* Soland dosięga 60 metrów wysokości, ma długie zwieszone gałęzie; rośnie w Nowej Zelandyi; daje twarde i trwałe drewno. Z młodych gałązek otrzymują przez fermentacyę piwo, które jest środkiem przeciwskorbutycznym.—*D. Franklini* Slook fil., wysokie na 30 metrów drzewo, rośnie w Tasmanii. Drewno jego używane na czółna i do drzeworytnictwa. Wł. M. K.

Digitized by Google

Dacryelcosis, ob. Dakryelkosis.
Dacryoadenitis, ob. Dakryoadenitis.
Dacryocystitis, ob. Dakryocystitis.
Dacryocystoblennorrhoea, ob. Dakryocystoblennorrhoea.
Dacryolith, ob. Dakryolith.
Dacryops, ob. Dakryops.
Dacryostagon, ob. Dakryostagon.

Dactylethra Cuv. (*Xenopus* Wogl.), rodzaj do ędu bezogoniastych czyli Żab (*Anura*), gromaı zwierząt Ziemnowodnych (*Amphibia*) zaliczaı. Odznacza się brakiem języka, jako też gruczołów ıyusznych; zęby posiada tylko w szczękach. Głoı ma płaską, z przodu zaokrągloną; otwory trąk Eustachyusza duże; błony bębenkowe niewyrae. Nogi przednie o 4 palcach swobodnych, tyl- zaś o 5 spiętych błoną, z których 3 palce ewnętrzne opatrzone są naparstkowatemi pazurmi. Gatunki nieliczne zamieszkują Afrykę; jako ykład służyć może: *D. capensis* Cuv., z wierzu czerwono-brunatna, od spodu biała. Zamieszje południową Afrykę; długa na 9.5 cm. A. S.

Dactylioceras Hy. (paleont.). Rodzaj kopalny amonita, o skorupie z pępkiem szerokim, słabo ejmującemi skrętami, o okrągłym lub owalnym zekroju. Proste lub słabo wygięte ku przodowi berka rozdwajają się ku zewnętrznej stronie przechodzą przez nią nieprzerwanie. Zwykle bez odawek lub z rzadkiemi tylko. Przewężenia skorupy bywa. Występuje naprzód w środkowym, obfi- w górnym lejasie, rzadziej w dolnych piętrach y brunatnej (w Alpach południowych). *D. Davoëi* w., charakterystyczny dla górnych pokładów le- u γ (pokłady Davoëi); *D. commune* Sow., *annulatum* Sow. w górnym lejasie z w Euro- i południowej Ameryce; *D. modestum* Vac. z dol- j jury brunatnej (pokłady Opalinus) w Alpach łudniowych. E. J.

Dactylis L. Niestrawa, Psia trawa, rodzaj ślin z rodziny traw (*Gramineae*). Jedyny gatunek *glomerata* L., rośnie w Europie, Afryce północnej Azyi; aklimatyzowała się i w Ameryce północj. Jest to roślina zielna, trwała; wiecha złoa z kłosków spłaszczonych, zawierających 2—7 riatów każdy. Rośnie na gruntach suchych i żyych; jest jedną z bardzo pożywnych traw łąkowych laje bobre siano. Wł. M. K.

Dactylopora Lmk. Dactyloporella Gümb. leont.). Rodzaj kopalnego wodorostu, w postaci ek wapiennych na 2 do 5 mm. grubych, złożoch z krótkich stawów, o licznych otworkach (poh), grubych ściankach, wewnętrznych kanałach niasto rozdzielonych, dochodzących do powierzchi tu kończących się owemi otworkami. Gatuı najwięcej znany, *D. cylindrica*, występuje obfi- w grubym wapieniu paryskim (środkowem trze eocenu); drugi gatunek ma być bardzo poolity w pokładach miocenowych na Węgrzech Siedmiogrodzie. K. J.

Dactylopterus Lacép, Strwolotka, jeden z liczch rodzajów, do rodziny *Cottidae*, rzędu ryb erniopłetwych (*Acanthopteri*), należący. Posiada ciało wydłużone, całkowicie opancerzone, pokrywy skrzelowe w długi kolec wydłużone, szczęki uzbrojone zębami szarnistemi. Linia naboczna niewyraźna. Wyróżnia się szczególniej nadzwyczaj długiemi i obszernemi płetwami piersiowemi, za pomocą których może latać i najdłużej w powietrzu się utrzymać ze wszystkich ryb latających. Znanych jest kilka gatunków, zamieszkujących morze Śródziemne, Ocean Atlantycki i Indyjski. Najpospolitszy gatunek jest, *D. volitans* C. v. Wachlotka, zwana także przepiórką morską. Płetwa grzbietowa dość szeroka, o 2-ch pierwszych promieniach oddzielonych. Z wierzchu jasno-brunatna z ciemnemi plamami, po bokach jasno-czerwona ze srebrzystym połyskiem, od spodu jasno-czerwona. Płetwy piersiowe czarne z jasno-niebieskiemi plamami. Dorasta 30—50 cm. długości, a siąg płetw piersiowych 60 cm. W morzu Śródziemnem i zwrotnikowej części Oceanu Atlantyckiego. A. S.

Dacya, kraj Daków (ob.), a następnie prowincya rzymska, której zachodnią granicę stanowiła rz. Tisia (Cissa), południową Danubius czyli Ister (Dunaj), wschodnią morze Czarne, rz. Tyras (Dniestr), a północną 48-my stopień szerokości płn. z małemi zboczeniami. Urządzona pierwotnie przez cesarza Trajana 105—107 r., zaludniona przez kolonistów rzymskich i połączona stałym kamiennym mostem pomiędzy Turnu Severinu i Kladową przez Dunaj z dawniejszemi posiadłościami cesarstwa. Adryan podzielił ją na dwie prowincye: D. superior na zachodzie i D. inferior na wschodzie. Ponieważ za cesarza Antonina Piusa resztki Daków pokusiły się o odzyskanie niezależności, przeto następca jego, Marek Aureliusz, chcąc zapobiedz na przyszłość podobnym wypadkom, przeprowadził nowy podział D-i na trzy części: 1) D. Parolissensis od miasta Parolissum w cz. północnej kraju, w pobliżu Majgrodu; 2) D. Apulensis, od zbudowanej przez Rzymian kolonii Apulum (Karlsburg czyli Gyulya Fejervar w Siedmiogrodzie) i 3) D. Maluensis, od kolonii Maluensis w cz. wschodniej D-i; stolica, Sarmizegethusa, zwała się też Ulpia Trajana. Zarząd całej prowincyi powierzonym był legatowi. Gallienus, trapiony napadami Gotów, nie mógł już utrzymać tej prowincyi. W kastellach tylko załogi rzymskie długo się broniły. Aurelianus, wyprowadzając załogi, oddał D-ę na łup Gotów (271). Cesarz ten przeniósł żołnierzy, kolonistów i resztki Daków nad brzegi Dunaju południowego i utworzył między Moesia superior i Moesia inferior dwie nowe prowincye: D Ripensis nad Dunajem, z miastem Retaria, i D. Mediterranea czyli Dardania z m. Sardica; od r. 386 nowa ta D. podzieloną została na D. Dardania i D. Mediterranea. J. F. G.

Dacyt (geolog.), inaczej andezyt hornblendowy z kwarcem, jest skałą ciemną, zielonawo-szarą, brunatną lub ciemno-zieloną, budowy zbitej do wyraźnej drobno-krystalicznej; składającą się z plagioklazu, kwarcu, hornblendy, biotytu, augitu, apatytu, magnetytu, a dosyć często i sanidynu. W głównej jego masie, zbitej czy drobnoziarnistej, roz-

Digitized by Google

siane są wyraźnie: hornblenda, plagioklaz, kwarc a w części i biotyt. Krzemionka w dacycie znajduje się w nadmiarze (do 66%). Skała ta w znacznych masach występuje w Siedmiogrodzie i Węgrzech, gdzie znana jest pod nazwą andezytowego albo diorytowego kwarcowego trachitu; w górach Euganejskich, w Krymie i na Kaukazie. K. J.

Dać się wzdać, wyrażenie u dawnych prawników polskich, ob. Wzdanie się.

Daczyce, stolica okręgu (hetmaństwa), w austryackim kraju koronnym Morawii, w pobliżu granicy czeskiej, leży na obu brzegach Dyi (Thaya), w okolicy górzystej i malowniczej, 471 m. nad p. m., jest siedliskiem sądu powiatowego, urzędu podatkowego i pocztowo-telegraficznego, ma szkołę krajową 6-o klasową i miejską trzyklasową, parafię katolicką, dekanat, dwa kościoły, klasztor franciszkanów, ratusz z r. 1559, w którym mieści się sąd powiatowy, stary zamek z XV w. i nowy zamek z XVII w. itp. Ludność, w liczbie około 3 000 głów, trudni się rolnictwem i hodowlą bydła; kwitnący niegdyś przemysł sukienniczy i cukrowarski upadł zupełnie; natomiast jest tu fabryka narzędzi rolniczych, młyny do mielenia kości i mąki, dwa browary, gorzelnia, tartak itp. D. należą do liczby starszych miast w kraju, gdyż najdawniejsze wzmianki ściągają się do XII wieku. And. S.

Daczycki z Heslowa, ród czeski, którego protoplastą był krawiec z Kutnej Hory, Andrzej Krziwoklaczek D. (* 1510—† 1571). Otrzymawszy po dwóch swoich żonach ogromne posagi, stał się człowiekiem bogatym i wpływowym, skutkiem czego, rzuciwszy krawiectwo, poświęcił się sprawom publicznym i wnet odznaczył się na sejmie religijnym r. 1549, gdzie występował jako gorliwy zwolennik nauki Lutra; później mianowany był (1551) sędzią królewskim w Kutnej Horze, a następnie zawiadowcą górniczym. Na tem stanowisku nieustanne wiódł spory z mincarzami królewskimi, którzy go nawet przez pewien czas więzili. Od cesarza Maksymiliana II-go otrzymał po długich zabiegach herb dla swego rodu i przydomek z Heslowa.—Syn jego Mikołaj D. z H. (* 1555 — † 1626), zasłynął jako człowiek wielkiej nauki i biegły znawca łaciny; całe swe życie spędził w Kutnej Horze, nie ubiegając się o żadne urzędy, nie zajmując się żadnem rzemiosłem. Pomimo jednakże swego wykształcenia, był to głośny w swym czasie awanturnik, który nieustannie miewał w sądach procesy o bójki, a nawet i mężobójstwa. W r. 1594 wyruszył na wyprawę przeciw Turkom, ale już z pod Presburga wrócił do Kutnej Hory. Z prac jego piśmienniczych pozostał zbiorek wierszy „Prostoprawda" i dalszy ciąg t. zw. Pamiętników Kutnohorskich. Pamiętniki te rozpoczęte były przez rodzinę Prachniańskich, z którą spokrewniwszy się przez żonę Andrzej D. wziął je do siebie, uporządkował, przepisał wszystkie i sam dalej prowadził; jego zaś kontynuatorem był Mikołaj. Są to niezmiernie cenne materyały historyczne, zwłaszcza do czasów wojen religijnych czeskich, doskonale bowiem charakteryzują stosunki polityczne i społeczne Czech przed bitwą białogórską. Pamiętniki te wyszły nakładem Macierzy czeskiej w 2-ch tomach (Praga 1878—1880), poprzedzone obszernym wstępem A. Rezka.—Obecnie istniejący ród D-ch w Czechach, którego najstarszym członkiem jest Hugo D. z H., pochodzi w prostej linii od Macieja D-ego. K.

Daczycki, herb polski. Na tarczy, w polu czerwonem, srebrny mur o trzech blankach, z za muru wychylają się dwa zbrojne ramiona: lewe z łukiem w ręce, prawe zaś naciągające złotą pierzastą strzałę, ku górnemu prawemu rogowi tarczy. W koronie szl. nad hełmem trzy strusie pióra, dwa czerwone, środkowe białe. Herb ten pochodzi z Czech i pieczętują się nim Daszczyńscy, pochodzący od czeskich Dačických. — („Ott. Slov. naučn." — Borkowski). W. K. Z.

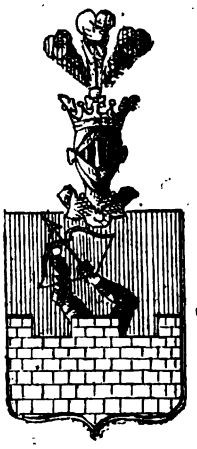

Fig. 395. Daczycki (herb).

Dadian, ród książęcy w Mingrelii, którego protoplastą był jakiś przybysz z Persyi w X w. Potomkowie jego, otrzymawszy Mingrelię z tytułem książęcym, byli początkowo wasalami władzców gruzińskich. W r. 1326 Jerzy D. ogłosił swą niezależność, atoli już w r. 1345 następcy jego musieli uznać się znowu lennikami Gruzyi. W r. 1414 Lipart D., przy pomocy księcia imeretyńskiego, znów uczynił Mingrelię księstwem niezależnem, ale skutkiem nieustannych walk z sąsiadami i wewnętrznych zaburzeń, D-owie wciąż szukali pomocy u obcych: najpierw u Persów i Turków, a potem u Rossyan. Pierwszy Lewan D. w r. 1636 zwrócił się z prośbą o pomoc do cara Michała Fedorowicza, a następnie różni członkowie tego rodu szukali karyery w służbie russkiej, zmieniając nazwisko swe na Dadianowów. W r. 1695, ze śmiercią Lewana D-a, wygasła pierwsza gałąź tego rodu, a natomiast objęła rządy druga w osobie Kazyi Csikowani D. W r. 1803 jeden z potomków jego, Grzegórz D., przyjął wieczne poddaństwo russkie, zastrzegłszy dla siebie i dla swego rodu prawa panujących. Podczas małoletności Mikołaja D. (* 1845) za regencyi matki jego, Ketewan, którą zmuszono udać się do Petersburga, w Mingrelii ustanowiono administracyę russką, a Mikołaj, doszedłszy do pełnoletności, zrzekł się swych praw do tronu na korzyść Rossyi, która wynagrodziła go milionem rubli i wyznaczyła pensyę dla pozostałych członków rodu. Zatrzymawszy sobie tytuł księcia Mingrelii, pozostawał on nadal w wojsku russkiem i w r. 1887 był kandydatem ze strony Rossyi na tron bulgarski.—J. Mouriez „La Mingrélie" (Odessa 1884). I.

Dadianow, russki ród książęcy. Przodkowie jego mieszkali w mieście Ani, i sprawowali tam urząd sędziowski. Wardan Dadian, marszałek dworu królowej Tamary, otrzymał od niej w p

Digitized by Google

cząstkach w. XIII nominacyę na dziedzicznego gubernatora (Erystawa) Mingrelii. Potomek jego w pokoleniu dziewiątem, Dadian Lipart, ogłosił się r. 1414 niepodległym władzcą Mingrelii. Ks. Jerzy Dadian, będąc jeszcze młodzieńcem, wyjechał w końcu w. XVI do Rossyi, gdzie razem z krewnym swoim, księciem imeretyńskim, Arcyycem, wszedł do służby wojskowej i był generałem-majorem. On-to pierwszy zaczął się pisać księciem Dadianowem. Ród książąt D-wów wciągnięty jest do V części księgi genealogicznej gub. Moskiewskiej.—(„Słownik encyklopedyczny Arsienewa"). *

Dadiszkiliani, russki ród książęcy. Przodkowie jego w końcu wieku XVII władali Swanetyą, a w roku 1833 dostali się w poddaństwo Rossyi. Ostatni lenny władzca Swanetyi został rozstrzelany za zabójstwo ks. Gagaryna, gubernatora kutaiskiego. *

Dadoxylon Endlichere (paleont.). Nazwę tę nadał Endlicher szczątkom drzewa kopalnego, podobnego z budowy do drewna roślin iglastych. Inni badacze różnym szczątkom podobnym, występującym od pokładów dewońskich aż do trzeciorzędowych, nadawali inne nazwy rodzajowe, jak: *Araucarioxylon* Kraus, *Araucarites* Göppert, *Aporoxylon* Unger i t. p. Obecnie nazwę D. nadają jedynie szczątkom podobnym z formacyi paleozoicznych, uważanym za drewno kordaitów (*Cordaiteae*. ob. ten wyraz), roślin pośrednich między zagowcami a iglastemi. Do takich właśnie należy: *D. Richterianum* Unger, z najniższych pokładów dolnego ogniwa formacyi węglowej w Saalfeld w Turyngii i *D. Ouangondianum* Dawson., z wyższego dewonu w Ameryce północnej. K. J.

Daduchowie, z grec. δαίς lub δᾴς pochodnia, głownia, i ἔχω mam: zatem, trzymający pochodnię. I istotnie, tak w Grecyi pogańskiej nazywano tych, co nosili pochodnie przy pochodach uroczystych. Szczegółowo zaś D-chos oznaczał tego kapłana, który w piątym dniu tajemnic Eleuzyjskich, z pochodnią w ręku, prowadził orszak wiernych do świątyni Demetery w Eleuzie, na pamiątkę dni, w których bogini ta z zapaloną pochodnią błąkała się, poszukując córki, Persefony. (Fabretti „Inscript" str. 676 n 29). K. K.

Dadźbóg, istota nadprzyrodzona u niektórych Słowian dawnych. Imię jej wspominają często kroniki i inne zabytki ruskie, np. znane pod imieniem Nestora, Ipatjewska, przekład Malali i t. d. Dażbogiem albo Daždьbogiem nazywają lub z greckiego tłómaczą słońce, a wyliczając bóstwa starożytne, mianują tak syna Swarogowego. Jagicz zwrócił uwagę na ciekawe podanie bogomilskiego pochodzenia, w którem pan Bóg dzieli się duszami z Dabogiem, a gdy ten zbyt wiele ich posiadł, rozkazuje synowi swemu odebrać mu je, a Daboga zniszczyć („Archiv f. slav. Phil." V, 11—12). Czy w Polsce wiedziano coś o bóstwie D-u, trudno dziś wyrzec; rzeczą jest wszakże pewną, że imię D. dobrze było u nas znane i często ludziom dawane. Przytacza je „Kodeks dyplom. ks. Mazowieckiego" pod r. 1254 jako miano rycerza, w postaci Dadibog. Tamże w dokumencie z r. 1345 czytamy imię „comes Dadzbog". W „Aktach grodzkich i ziemskich" III, 164 stoi (1411): „pan Daniło Dasbogonicz", Długosz V, 457 zna „Dadziboga de Golathkow". W Połujańskiego „Wędrówkach po gub. August." (str. 363, wspomniany jest „Dadzibóg Ejnarowicz, wójt Wiłkowyski" z r. 1710. Paprocki wymienia ród Dadzibogów, herbu Pobóg, w Lubelskiem. Toż imię znajdujemy w nazwach kilku wsi polskich: Borzuchowo-Daćbogi, Drewnowo-D., Jastrzębie-D., Rostki-D., oraz w nazwisku rodowem Daćko Nazwę D. wywodzono dawniej od palenia, żgania (pień deg-, skąd np. dziegieć); trafniejszym zdaje się wywód od pnia da- (skąd dać); bóstwo tedy D. nazwane-by było od dawania, rozdawania, niby bóg dający; co do formy zaś, to przypuszczać należy w pierwszej części wyrazu pierwotną postać rozkaźnika dadź, którą dziś wymawiamy daj; porównać, co do składu, darz bóg, zdarz bóg. Jagicz mniema, że imię D. urobić się mogło na wzór często używanej formuły: daj-bóg (=daj, bożel)—Jaką rolę grał D. w mitologii dawnych Słowian, tego, dla szczupłości wzmianek, określić niepodobna.—Patrz „Archiv f. slav. Philologie" (V, 1—14; VIII, 665); Krek „Einleitung in die slav. Literaturgesch." (wyd. 2, str. od 391); Máchal „Nákres slav. bájesloví" 31. J. K.

Daedaleum, ob. Dedal.

Daedalus, ob. Dedal.

Daege Edward, malarz niemiecki (* 1805 w Berlinie—† 1883 tamże). Kształcił się pod kierunkiem Wacha, a doskonalił się we Włoszech. Oprócz obrazów religijnych, malował także rodzajowe. Główne dzieła jego znajdują się w kościołach: w Rostocku, Sigmaringen, Marienbadzie, oraz w kaplicy pałacowej w Berlinie. Z licznych reprodukcyj znane są: „Wyświecenie cyganki" i „Modląca się wieśniaczka". *

Dael van, Jan, malarz hollenderski (* w Antwerpii 1764 r. — † w Paryżu 1840 r.), malował kwiaty i owoce. Od r. 1786 pracował dla dworu francuskiego i brał udział w ozdobieniu zamków w Chantilly, w Saint-Cloud i w Bellevue; najwięcej obrazów jego znajduje się w Paryżu. Do najlepszych należą: „La Croisée" w muzeum antwerpskiem, w Petersburgu zaś, w galeryi książąt Leuchtenberskich, „Flora" i „Grób Julii". Znajdują się też prace jego w Lionie i w Parmie. Barwy kwiatów D-a są jasne i żywe. W. G.

Daendels Herman Wilhelm (* 1762—† 1818), generał hollenderski; jako członek partyi patryotycznej musiał w r. 1787 schronić się do Francyi; wróciwszy do kraju, walczył pod dowództwem Dumouriez'a, następnie pod sztandarami rzeczypospolitej Batawskiej bił się z armią pruską i angielsko-russką. Od r. 1808 do 1811 był gubernatorem Jawy, a od r. 1815 gubernatorem osad hollenderskich na Wybrzeżu Złotem (zachod. Afryki), gdzie zakończył życie. Pozostawił po sobie ważny bardzo zbiór sprawozdań o rządach na Jawie (4 t.) i „Rapport des opérations du lieutenant-général D. depuis le 22 août jusqu'à la capitulation de l'ar-

Digitized by Google

mée anglaise et russe le 18 oct. 1799" (Haga 1808). Z.

Daewa, po staropersku znaczy sły duch; przypuszczać jednak należy, że pierwotnie wyraz ten oznaczał bóstwo, bo w innych językach aryjskich boga wyraża, np. sanskr. deva, łaciń. deus, litews. diewas i t. d. J. K.

Dafar, Dhafar, Zaphar, kraina na południowem wybrzeżu Arabii, w dzielnicy Hadramaut, zajęta przez sułtana Maskatu w 1880 roku i zamieszkana przez beduinów z pokolenia Beni-Gurreh. Rozciąga się od wybrzeża aż do wewnętrznej wyżyny, jest żyzną, dobrze zaludnioną i skropioną przez liczne strumienie; dostarcza aloesu, kopalu i najlepszego kadzidła arabskiego. W pobliżu dzisiejszej osady Mirbat leżało miasto D., które Portugalczycy zdobyli i zburzyli w 1526 r. And S.

Daffinger Maurycy Michał, miniaturzysta austryacki (* w Wiedniu 1790 r. — † tamże w r. 1849). Był uczniem Fügera, malował portrety i miniatury na kości słoniowej. Liczba portretów jego, dochodząca do tysiąca, jest po większej części w posiadaniu rodziny cesarskiej austryackiej i rodzin szlacheckich. Malował też kwiaty, a w Akademii sztuk pięknych w Wiedniu znajduje się 200 obrazów flory austryackiej (*Fauna austriaca*). D. należał do najlepszych miniaturzystów swojej epoki; do liczby wybitnych zaliczają portr. księcia Zakupskiego, arcyksiężniczki Zofii, rodziny Metternichów, cesarza Franciszka Józefa w dzieciństwie i wiele innych. W. G.

Dafne (Δάφνη), uosobienie drzewa wawrzynowego, które ponieważ poświęconem jest Apollinowi, stąd według mitu pała ów bożek gorącą miłością ku D. Tradycye lokalne zowią D. córką, już to arkadyjskiego bożka rzecznego Ladona, już też spartańskiego króla Amyklesa, lub tesalskiego strumienia Penejosa i Gei (Ziemi). Oprócz Apollina, ubiegał się o względy nadobnej dziewicy Leucyppus, syn króla Ojnomaosa z elijskiej Pizy. Lecz gdy i na jego zapały D. była nieczułą, przebrał się on w suknie dziewczęce i zyskał, jako towarzysz łowów, przyjaźń uwielbianej. Zazdrosny Apollon obudził wtedy w D. chęć wykąpania się w rzece, a rozkochanego Leucyppa, którego podstęp przy tej sposobności odkryto, zabiły oburzone nimfy dzidami i nożami łowczemi. Nie wiele zyskał na tem bożek, gdyż D., aby ujść jego natarczywych zalotów, uprosiła matkę swą, Geę, że ją przyjęła do wnętrza ziemi. Na rozkaz Gei, pragnącej pocieszyć Apollina, wyrosło na tem miejscu wiecznie zielone drzewo wawrzynu. Według innego podania (Owid. „Przem.", I, 452 — 567), przemienił D. na jej prośby ojciec Penejos w owo drzewo.—Porówn. Helbig „Apollon und Daphne" (w „Rhein" Museum. tom 24, str. 251); Heydemann w „Annali" (z r. 1871, str. 109). S. Drz.

Dafne, nazwa planetoidy 41, odkrytej przez Goldsmidta 22 maja 1856, ob. Planety.

Dafneforye, ob. Daphnephorie.

Dafnis (Δάφνις), w greckiej mitologii piękny, młodzieńczy bohater pasterzy na wyspie Sycylii, twórca sielankowej poezyi, której ulubioną postacią przez wszystkie wieki pozostał. Był on, według podania, synem Hermesa, opiekuna stad i pewnej nimfy. Matka wydała go na świat w świętym gaiku wawrzynowym (δάφνη), stąd nosi nazwę Dafnisa, tj. dziecka wawrzynowego. Wzrósłszy pod opieką nimf, został pasterzem i pasał odtąd liczne stada wołów, lub polował na odludnych miejscach, na górach sycylijskich, w okolicy Syrakus, na skłonach Etny i nad rzeką Himerą. Samotność rozrywał zachwycającą grą na piszczałce i pięknym śpiewem pierwszych piosneczek sielankowych, które przechowały się na Sycylii w najpóźniejsze lata. Dla zachwycającej urody był faworytem płci pięknej, kochały go Nimfy i Muzy, ulubieńcem był bogów: Pana, Hermesa i Apollina. Lecz w kwiecie wieku zabrała go śmierć. Zgon jego dotknął ciężkim smutkiem pasterzy i bogów; nawet stada jego i psy pasterskie, dziki świerz i cała natura żalem rozbolały. Odtąd stanowią cierpienia i śmierć D-a najgłówniejszą treść pieśni pasterskich. Podania mityczne o D-ie dochowały się do naszych czasów w dwojakiej wersyi. Pierwsza z nich, podana przez Stesychora, takiego jest brzmienia: D. zyskał sobie względy nimfy, której imię zresztą rozmaicie czytają, jako to Echenais, Lyka lub Nais, lecz ta, spostrzegłszy niewiarę kochanka, za karę wzrok mu odjęła. Oślepiony młodzieniec błąka się po górach, spada wreszcie ze stromej skały w przepaść i ginie. Hermes zabiera go z sobą do nieba, a ludzie składają mu odtąd dorocznie hojne ofiary w osobny dzień świąteczny przy źródle, Dafnis zwanem, gdzie przedwcześną śmierć poniósł. Inną, młodszą wersyę podania, przechowuje nam Teokryt w 1 i 7 sielance. Według niej sprzeniewierzył się D. nimfie, która była jego pierwszą miłością, i zawiązał stosunek z piękną dziewczyną śmiertelnego rodu. Gdy mu z tego powodu zazdrosna nimfa gorzkie wymówki czyniła, wyrzekł się wszelkiego kochania i przysiągł uroczyście, że nigdy już sercem jego miłość nie zawładnie. Obraził tem ciężko bóstwa miłości, Afrodytę i Erosa, którzy rozpalili znowu w nim nieprzepartą tęsknotę za pierwotnie ukochaną nimfą. Tymczasem śmiertelna dziewczyna, dla której właśnie wierność bogini złamał, szuka go wszędzie, jednakże unika jej D. wszelkiemi sposoby. Wzgardzony przez nimfę, której pożąda, pożądany zaś przez dziewczynę, o której fawory nie dba, z tęsknoty i ze smartwienia powolną śmiercią dogrywa. Prawdziwego jądra i symbolicznego znaczenia owych mitycznych opowieści o D-sie, szukać wypada w odwiecznym obrazie przyrody. D., tak samo, jak i inni liczni piękni chłopcy i młodzieńcy greckiej mitologii, w samym kwiecie wieku ze świata schodzący, np. Hylas, Linos, Narcyz, oznacza bujny rozwój czarownego życia przyrody w porze wiosennej i przez strapionych ludzi opłakiwane zwiędnienie i usychanie całej wegetacyi podczas letnich upałów. A jak młodzieńców takich, n. p. Linosa i Orfeusza, opiewanych w żałosnych piosnkach ludowych, przemienia niekiedy grecka legenda w pieśniarzy, wychowańców i ulu-

Digitized by Google

bieńców Mus i Apollina, tak też i D., którego zgon wszyscy pasterze na Sycylii opłakiwali, stał się twórcą pierwszego śpiewu bukolicznego, pierwszej sielanki. W dalszym rozwoju mitycznej opowieści zajęła najprzedniejsze miejsce nieszczęśliwa, gorąca miłość, jako najnaturalniejsze uczucie w sercu dorodnego młodzieńca. Częściowo idąc w ślady Teokryta, wielbi Wergiliusz w piątej eklodze wielkiego Cezara pod imieniem Dafnisa. — Por.: K. Fr. Hermann „Disputatio de Daphnide Theocriti" (Getynga 1853); Gebauer „De poëtarum graecorum bucolicorum carminibus" (Lipsk 1856). S. Drz.

Dag, Dagr, ob. Dagr.

Dag, Dagh, turecka nazwa na oznaczenie bądź góry pojedyńczej, bądź całego pasma górskiego, jak np. Despoto-Dagh, Rilo-Dagh, Alma-Dagh itp. W połączeniu z nowoperskim wyrazem stan=kraj, powstała nazwa Daghistan, Dagestan=kraina górska na Kaukazie; inna formacya z wyrazem dibi=stopa, dała wyraz Daghdibi=podnóże góry (miejscowość pod Ismidem, gdzie wyniosłości przechodzą w równinę); odpowiada to włoskiemu Piemontowi lub naszemu Podgórzu. And. S.

Daga (do francusku Dague). Tak począwszy od wieku XIV nazywano sztylet, czyli puginał, który noszono zawieszony u pasa. Klinga jego, zwykle spiczasta, bywała albo jednostronna, albo też obosieczna, a w takim razie między dwoma

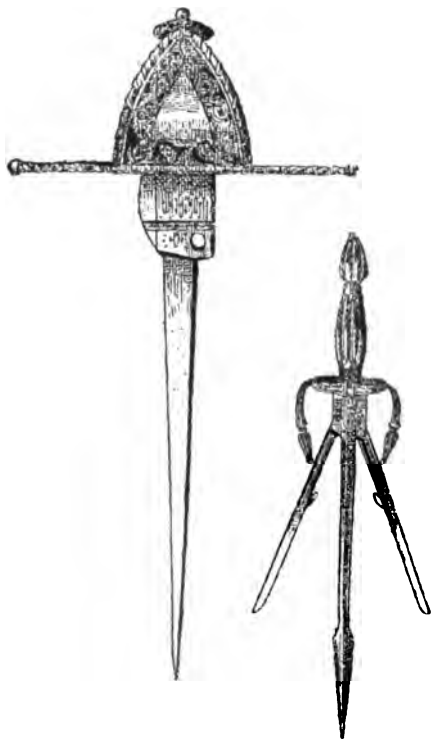

Fig. 396. Daga.

ostrzami miała wyżłobiony rowek, lub niekiedy środkiem idący kant. W w. XVI robiono klingi trójgraniaste, o ściankach wyżłobionych. W tymże czasie używano dag, zwanych mańkutami (main gauche), dla tego, że w pojedynkach, dla odparowania ciosu przeciwnika, przerzucano je w lewą rękę. W D-dze takiej, główna, za naciśnięciem sprężyny w rękojeści, dzieliła się na trzy klingi, z których środkowa była w kształcie żeleźca włóczni. Przy takiem urządzeniu misternem łatwo było zatrzymać szpadę przeciwnika, której ostrze mogło się złamać pomiędzy spuszczonemi łęczakami gardy, oraz trójzębem klingi (fig. 396). Przypuszczają, że takie D-i wyszły z Niemiec, gdzie używali ich na swych posiedzeniach tajemni sędziowie (Vehm-Gericht); trzy klingi się ukazywały w chwili wymawiania przysięgi w imię Św. Trójcy. Mańkuty wszakże bywają i jednoklingowe. D-i z XIV wieku mają zwykle rękojeście z drzewa twardego, zakończone u góry małą tarczką (rondelą) i od klingi oddzielone drugą rondelą, metalową, tworzącą gardę. We Włoszech, Francyi i Hiszpanii bywały D-i damaszkowane, o rękojeściach metalowych albo drewnianych, zdobnych rzeźbą i klejnotami, o pochwach aksamitnych albo skórzanych. Przy ubiorze wojskowym D-ę noszono zawieszoną u pasa z przodu, przy cywilnym zaś— z boku, lub na lędźwiach. Że D. była także i u nas znaną, świadczy o tem Prawo chełmińskie, gdzie jest mowa o ranie „mieczem, puginałem, dagą, albo inną bronią, sposobną do zamordowania kogo sztychem, zadanej"; zresztą wyraz ten daje się napotykać u niektórych naszych pisarzy jeszcze i w pierwszej połowie XVII w. *

Dagana, twierdza francuska w Senegambii, na lewym, wzniosłym brzegu Senegalu, o 18 mil od jego ujścia, otoczona plantacyami i połączona stałą żeglugą parową z leżącym w ujściu rzeki portem St. Louis. Osada liczy około 6 000 m-ców, którzy trudnią się uprawą roślin zwrotnikowych i prowadzą handel skórami oraz gummą. And. S.

Dagda, majętność i miasteczko w guber. Witebskiej, na samej granicy powiatów Dyneburskiego i Rzeżyckiego, pod 56° 5′ szer. półn. i 45° 12′ dług. wschod., nad rzeczką Dagdzicą i jeziorem Dagdzieńskiem, mającem około mili długości a powierzchnią swoją zajmującem przeszło 600 dziesięcin, o 35 i pół w. na płn. od Krasławia (Czyt. Manteuffel „Inflanty" str. 28). Tak wieś, jako i miasteczko stanowią obecnie własność braci Bolesława i Kazimierza Bujnickich. Wieś odznacza się wspaniałym parkiem, stanowiącym niegdyś pałacowy zwierzyniec możnowładczej rodziny Hylzenów. Miasteczko przed laty kilkunastu było nawiedzone przez straszny pożar. R. 1878 składało je 50 domów, mieszczących w sobie mieszkańców 455 płci obojej. Ma stacyę pocztową. D. stanowi osobną parafię rzymsko-katolicką, należącą do dekanatu Dyneburga wyższego, jakkolwiek część jej już leży w pow. Rzeżyckim; wspaniały kościół miejscowy pod wezwaniem Świętej Trójcy z wielkim kosztem wzniósł tu w stylu włoskim w roku 1743, znany powszechnie kronikarz Inflant, Jan August Hylzen, i zaraz umieścił przy nim jezuitę, księdza Michała Rotha, tak słusznie apostołem łotewskim zwanego (Manteuffel „Inflanty polskie" str.

Digitized by Google

74, 75, 122 i 144). Zwłoki tego męża w tymże spoczywają kościele; tamże zwłoki samego fundatora, Hylzena, oraz jego młodszego syna, Justyniana, starosty maryenhauskiego i wnuka, Idziego, na którym ród polskich Hylzenów wygasł w bieżącem już stuleciu. Niegdyś na tem miejscu wznosił się mniej obszerny drewniany kościół, założony w końcu wieku XVII. Najdawniejsze wiadomości o D-ie sięgają pierwszej połowy XVII w., w którym to czasie Jan Franciszek Huelsen (Hylzen) ab Eckeln, kanclerz księstwa Kurlandzkiego (za panowania księcia Frydryka Kazimierza Kettlera), oprócz swych dóbr kurlandzkich posiadał i dobra Dageten (po polsku Dagda) w Inflantach. Po wygaśnięciu rodu Hylzenów na Idzim H., D-ę z przyległościami objęła wdowa po nim, z domu Brzostowska, a wyszedłszy powtórnie za mąż, D-ę ze Starą Myślą i Krzewinem sprzedała podkomorzemu Andrzejowi Bujnickiemu, po którym ją odziedziczył młodszy syn jego, znany w piśmiennictwie krajowem, Kazimierz Bujnicki († w r. 1878), ojciec teraźniejszych właścicieli D-y, a którego zwłoki w dagdzieńskim spoczywają kościele. Do tegoż kościoła należą kaplice filialne w Nowej Myśli i Bereśniach. W parafii dagdzieńskiej lud przeważnie łotew. rz.-kat. wyznania; są tu wszelako i Rossyanie starowiercy, czyli roskolnicy, sporadycznie rozsiani. Spotykamy tutaj także włościan Polaków. Zajmują oni niektóre osady pomiędzy Łotyszami i za czasów pańszczyzny używali pewnych przywilejów. Prawdopodobnie przez polskich wojewodów Hylzenów zostali tutaj przesiedleni, aby oświecać miejscowych Łotyszów; do dzisiejszego dnia stoją od nich na wyższym stopniu uobyczajenia. Zwyczajnie mieszkają odosobnieni, osady mają mniej więcej w sobie zamknięte; budowle ich zaś gospodarskie, porządniej budowane, łatwo dają się rozróżnić od łotewskich. Położenie D-y wzgórkowate i wesołe, najbardziej się odznacza malowniczością około folwarku Stara Myśl, stanowiącego niegdyś attynencyę dagdzieńską.—(G. M. w „Słowniku geograficznym" tom. I).

Dagden, wyspa, ob. Dago.

Dagerotypia, ob. Fotografia.

Dagestan, Daghistan, Dagestański obwód, obejmuje północno-wschodni stok gór Kaukaskich, między głównym grzbietem a m. Kaspijskiem, i graniczy na wschód z temże morzem, na połud. z gub. Bakińską i Elizawetpolską, oraz okręgiem Zakatalskim, na zachód z gub. Tyfliską, na północ z obwodem Tereckim. — Na wybrzeżu morza ciągnie się wąski pas nizinny, który na północy rozszerza się w obszerniejszą równinę; brzegi nie wszędzie są dostępne, tak, że z wyjątkiem Petrowska i Derbentu niema żadnych przystani na dwustowiorstowej przestrzeni.—W niektórych miejscach rozciągają się bagniste obszary, powstałe głównie z wpadających do morza rzek, które w leniwym biegu dolnym dzielą się na liczne ramiona, tworząc delty i podmokliska.—Pozostałą, a $^4/_5$ całości stanowiącą, część kraju wypełniają góry.—Z głównego łańcucha odrywają się pojedyńcze gałęzie, zniżające się stopniowo ku wschodowi i noszące nazwę gór Andyjskich i Awarskich, albo ogólnie Dagestańskich.—Liczne szczyty pokrywa wieczny śnieg, a z wyższych dolin górskich zsuwają się olbrzymie lodowce. Średnia wysokość szczytów wynosi od 2 500 do 3 000 m., niektóre jednak wierzchołki przekraczają 3 500, a nawet 4 000 m., jak np. Szałbus Dagh 4 169 m., Diklimta 4187 m., Szawikide 3 578 m., Abachun-Dagh 3 869 m., Magi-Dagh 3794 m., Sari-Dagh 3 609 m. i wiele innych.—W stronie północnej do grzbietów górskich przypierają wyniosłe płaszczyzny, śród których rzeki, nieliczne zresztą, żłobią sobie przepaściste koryta; wogóle zaś erozya rzeczna potworzyła mnóstwo stromych wąwozów, dzikich i urwistych rozpadlin, lub zasypanych gruzami dolin, nadając krajobrazowi piętno grozy i jakiegoś przerażającego pustkowia; zdaje się, jakby jakiś przedwiekowy kataklizm z siłą rozpętanych żywiołów połamał i pokruszył olbrzymy górskie i potężnemi głazy zasypał krainę.—System Kaukazu w jednem tylko miejscu przysuwa się bezpośrednio do wybrzeży morskich, mianowicie pod Derbentem, — skutkiem tego powstał tu słynny w dziejach przesmyk, którym odbywały się wędrówki ludów z południa na północ i odwrotnie: w starożytności były to Pylae Albaniae, u Persów i Arabów Bab-el-abdab (brama bram), u Turków Demir-kapa (brama żelazna).—Z tego też punktu, dla wzmocnienia obrony od napadu dzikich hord z północy, poprowadzono budowę muru, którego ruiny do dziś dnia pozostały (ob. Dagh-Bary). Geologicznie cała kraina składa się z tufu wapiennego kredowej i tryasowej formacyi, tworzącego główne jądro gór; bliżej morza występują utwory trzeciorzędowe,—a na samym brzegu dyluwialne i alluwialne; liczne źródła gorące świadczą o wulkanicznej działalności. — Klimat w niższych dolinach jest łagodny i zdrowy, na wybrzeżu gorący, wogóle jednak suchy, albowiem główny grzbiet górski zatrzymuje wilgoć przez zachodnie wiatry niesioną, ze wschodu zaś wieją wiatry lądowe od stepowych obszarów Azyi. Z tego powodu roślinność na górach nie jest ani bujna ani rozmaitą; wyższe tylko zbocza pokryte są ogromnemi lasami liściastemi.—Rzeki najważniejsze są: Sulak, tworzący granicę północną od obwodu Tereckiego, Gumrioseni, Bugan, Rubas-Czaj i Samur, tworzący granicę od gubernii Bakińskiej.—Powierzchnia obwodu wynosi 25 787 w. □, ludność zaś (1890 r.), 609 380. — Ludność ta składa się z ludów miejscowych, z których jedne należą do grupy narodów Uralsko-Ałtajskich (Kumykowie nad brzegiem morza), drugie do grupy Kaukaskiej (w górach: Awarowie, Andowie, Dydowie, Lakowie v. Lazowie, Arczynowie, Darginowie czyli Hurkani, Tabassarani i Agułowie); Rossyanie w nieznacznej liczbie mieszkają po miastach.—Według wyznań: prawosławnych 9 564, mahometan sunnitów 586 429, żydów (tuziemców t. zw. beków) 10 541, ormian 1 500 i t. p. — Ziemie zdolne do uprawy znajdują się tylko na nizinach i w niektórych dolinach, wszakże rolnictwo może rozwijać się jedynie przy pomocy sztucznego nawodnienia; stąd

Digitized by Google

przestrzeń ziemi w uprawie jest niewielka; niektórzy górale urządzają sobie pola sztuczne, nanosząc z odległych nawet okolic ziemię rodzajną i użyźniając ją za pomocą nawozu.—Na nizinach sieją pszenicę ozimą a w górach żyto jare; lecz nawet przy dobrym urodzaju plon nie wystarcza na potrzebę miejscową; uprawiają także czosnek i cebulę, które stanowią nieodłączną przyprawę każdego niemal pokarmu. — Sadownictwo, rozwinięte i prowadzone racyonalnie, przynosi niezłe zyski. — Hodowla zwierząt domowych, przedtem bardzo znaczna, chyli się do upadku głównie z powodu chorób zaraźliwych, oddawna tu grasujących; jednakże owce tłustoogoniaste oraz osły i konie chowają się nieźle w wyższych okolicach i na dobrych pastwiskach. — Ponieważ skąpa przyroda wyżywić ludności nie może, przeto znaczna część mężczyzn szuka zarobku w innych miejscowościach Kaukazu, a nawet w Rossyi południowej i kraju Zakaspijskim.—Są to przeważnie woźnice albo rzemieślnicy, którzy za pomocą narzędzi bardzo pierwotnej budowy i z lichych niekiedy materyałów wyrabiają towary znakomitej dobroci; słynne sukna Kazikumuchskie płacą po 5 do 15 rs. za arszyn; godne są uwagi wyroby ze stali, żelaza, złota i srebra, gliny, drzewa, włókien i t. p., jak np. zbroja, broń, noże, siekiery, młoty, łopaty, burki, kożuszki, worki, torby, dywany. — Z królestwa kopalnego wydobywają tylko siarkę w górach Andyjskich pod wioską Czyrkam (20 000 pudów w 1891 r.); znaleziono także węgiel kamienny oraz rudę ołowianą i cynober, lecz pokłady tych minerałów nie są dotąd zbadane. — Fabryk i zakładów przemysłowych niema, handel bez znaczenia. Obwód Dagestański dzieli się na 9 okręgów czyli naibów, jako to: Temir-chan-szuryński, Awarski, Andyjski, Gunibski, Dargiński, Kajtago-Tabassarański, Kazikumuchski, Kiuryński i Samurski—a nadto miasto Derbent stanowi oddzielną jednostkę administracyjną.—Naczelnikami okręgów i zarazem sędziami są t. zw. naibowie, mianowani z pośród miejscowej ludności i rządzący powierzonym im okręgiem oraz rozsądzający spory na podstawie praw zwyczajowych, tj. adatu. System podatkowy różni się od przyjętego w cesarstwie, a i w całym obwodzie nie jest jednakowy.—Podatek podymny pobiera się od 1 do 3 rs. z dymu, stosownie do warunków historycznych i ekonomicznych; osoby uprzywilejowane, starcy, małoletni i biedni wolni są od tego podatku.—Uprzywilejowani właściciele ziemscy płacą z dziesięciny ziemi od $1^1/_2$ do $2^3/_4$ kop.—Oświata na niskim stopniu; szkół państwowych niższych i ludowych w r. 1890 było 9, żydowskich 8, mahometańskich 698; szkół wyższych i średnich niema.—Stolicą obwodu jest Temir-chan-szura. — Dagestan był Rossyi odstąpiony w 1812 r. przez Persyę; jednakże zamiłowani w swobodzie górale, którzy aż dotąd żyli prawie niezawiśle pod swymi chanami, nie uznali władzy Rossyan nad sobą. —Przyszło tedy do krwawych zapasów, w których plemiona górskie pod przewodnictwem Mułła-Mohammeda, Ghazi-Muhammeda, a głównie Szamila, stawiły Rossyi zacięty opór. Ostatecznie Szamila otoczono i do poddania się zmuszono w r. 1859 i Dagestan, od tego czasu uspokojony i pokonany, stanowi część państwa, zwaną Krajem Zakaukaskim. Aud. S.

Dagh-bary, Dagbary, ruiny starodawnego muru, ciągnące się od nadkaspijskiego miasta Derbentu ku górom Kaukaskim. Niegdyś, według podania, mur dochodzić miał do rzeki Ałazań, lub, jak chcą inni, nawet do m. Czarnego; atoli dzisiejsza jego długość, wynosi około 80 km. przy dwumetrowej grubości a sześciometrowej wysokości. Gdzieniegdzie dochowały się bramy i baszty, oraz warowne budowle. Mur ten miał być zbudowany przez Aleksandra W. (stąd druga nazwa „muru Aleksandra"), wiarogodniejszem jest jednak, że wystawił go Nuszyrwan Sprawiedliwy z dynastyi Sassanidów dla ochrony kraju od napadu hord dzikich. Aud. S.

Dagmar (Małgorzata), królowa duńska, żona Waldemara II-go (* 1186—† 1213), córka Przemyśla I-go czeskiego i Adelaidy, księżniczki miśnieńskiej, która, rozwiódłszy się z mężem, mieszkała z dziećmi u brata swego, Ditrycha, margrabiego miśnieńskiego. W r. 1205 D. wydaną została za mąż za Waldemara duńskiego i umiała zyskać sobie wśród Duńczyków taką miłość, że ówczesne pieśni ludowe sławiły ją jako osobę świętą. W Ringsted dotychczas istnieje nagrobek z napisem Dagmar regina.—Fryderyk Schiern „Om Dronning D." (Kopenhaga 1854). N.

Dagmara Marya Zofia Fryderyka, ob. Marya Teodorówna, cesarzowa Wszechrossyi.

Dago, wyspa na m. Bałtyckiem, należąca administracyjnie do gub. Estońskiej, powiatu Hapsalskiego; od sąsiedniej wyspy Oesel, na południu, oddziela ją cieśnina Söla-Sund, a od wyspy Worms, na wschodzie, cieśnina Mogö-Sund.—D. ma kształt czworokąta ukośnego, którego rogi wydłużają się przylądkami; z nich przylądek Daggerort, na zachodzie, otoczony skałami podwodnemi i niebezpieczny dla żeglugi, zaopatrzony jest w latarnię morską. Brzegi są wogóle trudno dostępne, dla mielizn i ławic piaszczystych; brak nadto dogodnych przystani, najlepsze z nich są Tevenhaven i Hohenholm. —Wnętrze nizinne; w samym środku rozciągają się obszerne bagna; ku zachodowi grunt fałduje się niewielkiemi pagórkami, które w okolicy przyl. Daggerort dosięgają największego wzniesienia.—Powierzchnia wynosi 1 140 km. □, ludność około 15 000 głów. — Ta ostatnia składa się głównie z Estów, po których następują Niemcy i Szwedzi; liczba Rossyan jest nieznaczna.—Ziemia do uprawy miejscami tylko jest zdatna, lecz tam rolnictwo i ogrodnictwo, starannie prowadzone, sowicie się opłacają; większe ma znaczenie hodowla zwierząt domowych, zwłaszcza owiec; rybołówstwo, wyrób grubego sukna i budowa statków zajmują znaczną część ludności. — Pierwotnie wyspa ta była Duńską, później należała do zakonu Kawalerów Mieczowych, następnie w r. 1645 przeszła do Szwecyi, wreszcie pokojem Nysztadzkim dostała się

Digitized by Google

Rossyi. — Administracyjnie dzieli się na 6 parafij (Kirchspiele) czyli gmin. Ad. S.

Dagob, ob. Dagop,

Dagobert I, król Franków austrasyjskich (od r. 622 do 632), oraz Franków neustryjskich i Burgundyi (od r. 628 do 638). Był to ostatni władzca z rodu Merowingów, który panował samodzielnie. W r. 622 D. został wtajemniczony w rządy przez ojca swego, Klotara II, i otrzymał królestwo austrasyjskie; z resztą ojciec jego zatrzymał kraje na zachód od gór Ardeńskich i Wogezów. Władzę w imieniu młodego D-a sprawowali przewódzcy arystokracyi, mianowicie: biskup Arnulf z Metzu oraz majordom Pipin (zwany Starszym). Panowanie jego zostało zakłócone przez kilka wojen z plemionami saskiemi. D. był w Austrazyi samowładzcą, panem życia i śmierci. W r. 625 ogłosił przyłączenie krajów, oderwanych od Austrazyi, następnie zaś poślubił w Clichy siostrę królowej Sichildy, Gomatrudę. Na czwarty dzień po ślubie pomiędzy ojcem i synem wybuchł gwałtowny zatarg z powodu, krajów oderwanych od Austrazyi. Wybrano 12 panów, pomiędzy nimi biskupa Arnulfa, dla rozstrzygnięcia sporu. Zawyrokowano, że kraje te powinny być zwrócone Austrazyi, lecz Akwitania i Prowancya pozostały przy Klotarze II-im. W r. 627 Arnulfa zastąpił biskup koloński Kunibert. W następnym roku śmierć Klotara II-go wysunęła D-a na pierwszy plan; on też odziedziczył ziemie po ojcu, zostawiając bratu Karybertowi tylko Akwitanię. Podział taki był przeciwny tradycyom Merowingów; to też zdaje się że Burgundyę i Neustryę D. poprostu zabrał Karybertowi z pomocą wojska, zabiwszy wuja jego, Brodulfa. Po powrocie do Paryża odtrącił królowę Gomatrudę, wprowadzając na jej miejsce służebnicę, Nantechildę. W roku 629 odbył się w Austrazyi obrzęd jego postrzyżyn, poczem pojął za żonę Ranetrudę, która mu porodziła syna, Zygberta III-go. Nareszcie D. osiadł w Paryżu na stałe, naśladując w tem ojca. Tam jednak zepsuły go lekkie obyczaje Neustryjczyków. Zabierał srebro kościołom i nawet magnatom, lecz szczodrze rozdawał je pomiędzy ubogich; prócz tego, miał aż trzy prawne żony: Nantechildę, Wulfgundę oraz Berchildę. W istocie zarzucają mu, że starał się o wyzwolenie siebie z pod wpływu magnatów, zarówno duchownych jak i świeckich. Pipin, dzięki swej przezorności, przez pewien czas nie doświadczał niełaski królewskiej. W r. 629 polecono mu odwieźć małego Zygberta do stryja jego, Karyberta, który był jego ojcem chrzestnym (do Orleanu). Lecz nie zezwolił już D. na powrót Pipina do Austrazyi, zatrzymując go razem z jego przyjaciołmi w Orleanie. Wygnanie to trwało do śmierci króla. W roku 630 śmierć Karyberta II i zaraz po niej zgon syna jego, Chilperyka, uczyniły D-a panem wszystkich Franków; Akwitania została przyłączona do jego włości razem z Waskonią. Tymczasem powstały zawikłania na wschodzie. Kupiec jakiś, Samo, został królem Słowian czeskich i morawskich; napady jego na Turyngię spowodowały wojnę. Trzy armie wyruszyły przeciwko Słowianom; armie alemańska i bawarska zwyciężyły, natomiast austrazyjska doznała zupełnego pogromu (630). Wskutek tego rozdrażnienie Austrazyjczyków wzrosło, przyczem zamordowali oni 9 000 bulgarskich wygnańców dla pomszczenia swej porażki. D. w Metzu stanął na czele nowego wojska, lecz doszedł tylko do Moguncyi. Zniósł podatek 500 krów (narzucony przez Klotara II Sasom), lecz za to zobowiązał plemiona saskie do bronienia granicy słowiańskiej (631 r.). Gdy jednak w następnym roku napady Wendów czyli Słowian ponowiły się, D. udał się znów do Metzu i dał Austrazyjczykom za króla małego syna swego, Zygberta, w którego imieniu rządzili biskup koloński Kumfert i książę Adalgisi (632 r.). Gdy mu się z Nantyldy w r. 633 urodził drugi syn Klowis, za zgodą panów ogłoszono ewentualny podział państwa pomiędzy dwóch spadkobierców; zwierzchnicy austrazyjscy przysięgli, iż uznają Klowisa za króla Neustryi i Burgundyi; lecz jednocześnie obiecano zwrócić Zygbertowi III-mu wszystkie ziemie w Akwitanii i Prowancyi, któremi władał Zygbert I, ojciec jego. D. musiał ciągle prowadzić wojny na granicy, przeciwko Turyngom, Waskończykom i Bretończykom. Na dworze swoim w Clichy D. przyjmował hołdy lennicze od króla bretońskiego, Judicaela (635 r.), i księcia Waskończyków, Aiginy (636 r.). Umarł niedaleko Epinay, we własnej rezydencyi. Mimo, iż legenda o D-cie przechowała się długo w ustach ludu, o charakterze jego wiemy bardzo mało. Zdaje się, że był on dość delikatny, rozsądny i oddany kościołowi; on-to uważany jest za jednego z największych dobroczyńców opactwa Saint-Denis. Głównymi doradzcami jego byli kanclerz Dado i słynny św. Eligiusz (Eloi). Mała tylko liczba monet z czasów Merowingów nosi imię D-a. Są to przeważnie złote soldy i części soldów. Dla braku dat trudno odgadnąć, do którego z trzech D-ów należą te monety. Jedynie monety z imionami D-a i św. Eligiusza nie nasuwają wątpliwości, że pochodzą z czasów D-a I. O D-cie istnieją dwa dobre dzieła: Double „Le roi Dagobert" (1878) i Albers „Koenig Dagobert, Legende und Sage" (1884). Hł.

Dagobert II, król Franków austrazyjskich, syn Zygberta III i wnuk D-a I-go. Po śmierci ojca został strzucony z tronu przez Grymoalda i zamknięty w klasztorze w Irlandyi. Dostał się potem do Anglii, gdzie się nim opiekował Wilfryd, arcybiskup Jorku. W roku 674 Austrazyjczycy, w walce z Ebroinem, przywołali go po śmierci Childeryka. Został zamordowany w r. 678. Hł.

Dagobert III, król Franków od r. 711 do 715. Mając zaledwie 12-ty rok, wstąpił na tron po śmierci ojca swego, Childeberta III-go. Po bitwie pod Testry Pipin Herystalski narzucił mu na majordoma swego sześcioletniego wnuka. D. III pozostawił syna, nazywanego Thierry. Hł.

Dagomba, kraina w Afryce, w Sudanie zachodnim, w lewym dorzeczu górnej rzeki Volta, między 8° a 10° sz. pn. i między 0° a 2° dł. zd. Gr. zamieszkana przez Negrów sudańskich, ze szczepu

Digitized by Google

Mandingo, którzy są mahometanami i zajmują się rolnictwem, hodowlą bydła oraz rzemiosłami.— Kraj pagórkowaty, hojnie zroszony przez strumienie z systematu Volty, bardzo żyzny, lecz mało znany. Główną osadą jest Jendi, w środku kraju, 210 m. nad p. m. And. S.

Dagon, główne bóstwo Filistynów, znane też w Fenicyi, Mezopotamii i w Palestynie. Największe świątynie jego istniały w Azdodzie, Gazie i Askalonie. Filistyni wyobrażali go z głową i kadłubem ludzkim, kończącym się rybim ogonem (po nebr. d a g=ryba); w Assyryi, przeciwnie, z ciałem ludzkiem a głową ryby. Upostaciowano w nim pojęcie twórczości, płodności i powodzenia. Posągi jego poznajdowano w Palestynie i Niniwie. D. jest zapewne tożsamym z babilońskim Odakenem (jednym z czterech ludzi - ryb, Oannów). W biblii częste są wzmianki o tem bóstwie: Samson rozwala świątynię jego (Ks. Sędziów rozdz. XVI); arka przymierza sprowadza upadek posągu D a (Ks. I Samuela, rozdz. V) i t. d. J. K.

Dagop właściwiej D a g o b (po syngalesku d a g a b a, w języku Pali d h ā t u g a b b h a, w Sanskrycie d h ā t u g a r b h a=skład relikwij, tak u buddystów zowie się miejsce wewnątrz t o p y, czyli stupy, w którem złożone są relikwie. Często, lecz błędnie, samą topę nazywają D-em (Ob. T o p a). *

Dagoumer W i l h e l m, filozof francuski (* w Pont Audemer w drugiej poł. XVII w.—† 1745 r. w Courbevoie pod Paryżem). Był profesorem filozofii, a później przełożonym kollegium w Harcourt; następnie zaś został rektorem uniwersytetu paryskiego. Obdarzony niepoślednemi zdolnościami, wyborny dyalektyk i mówca, prowadził wszakże hulaszcze życie, nielicujące z powagą stanowiska, jakie zajmował. Le S a g e (ob.) mistrzowską ręką nakreślił jego portret w swym „Gil Blas“ (księga IV, rozdz. 6), gdzie D. figuruje pod nazwiskiem Gyomara. Jako pisarz filozoficzny D. nie potrafił zająć wybitnego stanowiska. Główna jego praca, p. t. „Philosophia ad usum scholae accommodata“ (1701—3, 3 t.), napisana jest według przestarzałej już podówczas metody scholastycznej. Natomiast zasłużył się około uniwersytetu paryskiego, którego praw bronił skutecznie wobec uroszczeń jezuitów, szczególnie w dziele swem „Requête de l'université de Paris au roi“ (1724); ogłosił nadto drukiem „Lettres d'un Philosophe à M. l'évêque de Soissons sur son premier avertissement“ (1719). Hml.

Dagr (dzień) w podaniach skandynawskich jest synem Nōtty (=noc), córki olbrzyma, i Dellīngra; wraz z matką mieszka na niebiosach, ma wóz z rumakiem i objeżdża niebo raz na dzień dokoła. —P o r ó w n. Grimm „Deutsche Mythol.“ (697—699). J. K.

Daguerre L u d w i k J a k ó b M a n d é, wynalazca pierwszej metody fotografii (* 1789 w Corneilles — † 1851 w Petit Brie pod Paryżem). Z zawodu był malarzem i zajmował się malowaniem dekoracyj do teatrów paryskich oraz krajobrazów, pomagał Prevostowi w malowaniu panoram, w r. 1822 wynalazł d i o r a m ę (ob.) i urządził ją wraz z malarzem Bouton, za co w r. 1824 otrzymał order legii honorowej.—Następnie zajął się gorliwie badaniem metod, któreby mogły posłużyć do utrwalenia obrazów ciemni optycznej, nad czem już dawniej pracowali Charles, Wegdwood oraz Davy, ale wszystkie ich usiłowania rozbijały się głównie o trudność ochronienia uchwyconych obrazów od dalszego wpływu światła. W tymże czasie, już od r. 1814 podobno, nad tąż samą rzeczą pracował Niepce (starszy), który w r. 1826 dowiedział się przypadkowo, że i D. tym się przedmiotem zajmuje. W r. 1829 zawarli obaj umowę, by wspólnie nad udoskonaleniem wynalazku swego pracować. Niepce umarł w r. 1833, D. zaś w r. 1835 ostatecznie wykończył metodę utrwalania ob-

Fig. 397. Daguerre Ludwik.

razów na płytach srebrnych, wystawionych poprzednio na pary jodu lub bromu, która od nazwiska jego otrzymała nazwę d a g e r o t y p i i. Sposób fotografowania na papierze dopiero w r. 1839 wynaleziony został. Wynalazek Daguerre'a wywołał niesłychane wrażenie w Europie; izba deputowanych we Francyi przyznała mu nagrodę jednorazową 8 000 franków, oraz roczną pensyę 2 000 fr., a 4 000 fr. spadkobiercom Niepce'a. Tak zakupioną tajemnicę wynalazku przedstawił Arago na publicznem posiedzeniu akademii nauk, oświadczając, że rząd francuski wynalazek ten oddaje na własność świata ucywilizowanego. (Ob. F o t o g r a f i a). S. K.

Daguerrotypia ob. F o t o g r a f i a.

Daguet A l e k s a n d e r (* 1816 we Freiburgu), historyk i pedagog szwajcarski. Był naprzód nauczycielem historyi w mieście rodzinnem, później dyrektorem szkoły kantonalnej tamże i członkiem wielkiej rady, wreszcie (1866—92) profesorem dziejów w akademii neuchâtelskiej. Z prac jego ważniejsze są: „Histoire de la Confédération suisse“ (Neuchâtel 1851; 7 wyd. 1879 r.) i „Manuel de

Digitized by Google

la pedagogie ou de l'éducation" (tamże 1871; 5 wyd. 1885).

Dahaka, zły duch w mitologii staro-perskiej, zwany zwykle Aźi-Dahāka (wąż palący), często wspominany w Aweście, jako wróg bogów, potomek Arymana, zwyciężony i więzami skrępowany przez Traetaonę, mający być zabitym na końcu świata przez Keresaspę. E. Burnouf dowiódł, że Zohāk w Szachname Firdusego, z którym zwycięsko walczy bohater Feridun, jest tąż postacią, co A.-D.; zdawało mu się, że i podanie o Astyagesie, wrogu Cyrusa, jest dalszym ciągiem prastarego mitu o tym wężu-szatanie. W mitologii indyjskiej odpowiada mu Ahi, również duch złego, wróg bogów. Językowo Áźi, Ahi tożsamem jest z grec. échis, łaciń. anguis, naszem wąż. J. K.

Dahalak, ob. Dahlak.

Dahl Henryk (* 1770 w Goldenbecku—† 1807 w Warszawie, jako samobójca). Kształcił się na uniwersytecie w Jenie, gdzie był sprawcą i przywódzcą wyjścia studentów do Erfurtu. Później przesiedlił się do Rossyi i został kuryerem gabinetowym Cesarza Pawła. Napisał: „Autentische Nachrichten von dem am 19 Julii gehaltenen Auszuge der Studierenden aus Jena" (1792), „Kurzer Abriss meines Lebens" (Lipsk 1804) i „Weltgeschichte aus ihrem höchsten Gesichtspunkt betrachtet" (tamże 1804). *

Dahl Jan Krystyan, lekarz, pochodzenia duńskiego, lecz urodzony w Gdańsku. Początkowo zajmował się studyami teologicznemi, nie skończył ich jednakże, poczem, dostawszy się do Petersburga, został tamże bibliotekarzem. Gdy mu się jednak wkrótce zajęcie to sprzykrzyło, wyjechał znów do Niemiec, i tam w Jenie i Erlangen zajął się gorliwie naukami lekarskiemi. Powróciwszy z dyplomem doktorskim do Petersburga i powtórzywszy tam egzamin, został w r. 1792 lekarzem obwodu Gatczyńskiego, w r. 1796 przeniesiono go do Petrozawodska, następnie do Ługanskoje (gub. Jekaterynosławska), ostatecznie był generalnym sztablekarzem floty czarnomorskiej w Nikołajewie, gdzie też umarł w r. 1823. Dr J. P.

Dahl Jan Chrystyan Clausen, malarz krajobrazów morskich (* w Bergen 1788 r.—† 1857 w Dreźnie). Uczył się w Dreźnie, gdzie od roku 1821 był profesorem akademii. Z upodobaniem malował krajobrazy północne z Bergen: „Morski widok zimowy" w Frydrychsburgu; „Bursa morska" w Berlinie; „Wodospad Norweski"; „Zatoka"; z południowych są jego: „Wybuch Wezuwiusza" i „Capri". Prace D-a rozrzucone są po zbiorach całej Europy, odznaczają się dobrym rysunkiem, silną charakterystyką, kolorytem pięknym i zdrowym realizmem w naśladowaniu przyrody. D. wydał w Dreźnie (r. 1836—37) bardzo cenne dzieło, ozdobione rycinami, „Denkmale einer sehr ausgebildeten Holzbaukunst Norwegens". W. G.

Dahl (Dał) Włodzimierz Iwanowicz, pisarz rossyjski (* 1801 r. w Ługańskoje, gub. Jekaterynosławskiej — † 1872 w Moskwie). Ojcem jego był Duńczyk, wszechstronnie ukształcony, lingwista, teolog i lekarz, który, przyjąwszy poddaństwo russkie, dzieci swe na Rossyan wychował. Włodzimierz, ukończywszy nauki w korpusie morskim, r. 1819 wstąpił do służby w flocie czarnomorskiej, ale opuścił ją w r. 1826, aby studyować medycynę w uniwersytecie jurjewskim (dorpackim). Następnie, jako lekarz wojskowy, uczestniczył w kampanii tureckiej r. 1829, a podczas powstania polskiego w r. 1831 kierował budową mostu dla przeprawy korpusu Edigiera przez Wisłę pod Józefowem. Po wojnie był ordynatorem szpitala wojskowego, lecz wkrótce wziął dymissyę, aby się poświęcić literaturze, i na tem polu wszedł w przyjazne stosunki z Żukowskim, Pusskinem, Gogolem, Jazykowem, księciem Odojewskim i in. Najpierwsza jego praca literacka „Русскія сказки. Пятокъ первый" (Petersburg 1832 r.) od razu zaświadczyła o pociągu do studyów etnograficznych, do których nastręczało mu się rozległe pole w życiu wojskowem, zmuszającem go do częstego przenoszenia się w coraz inne prowincye państwa, przyczem w swym charakterze lekarza miał wyborną sposobność do zawiązywania bliższych stosunków z tubylcami i do zbierania cennych materyałów, z których później powstało dzieło jego największej wagi, „Толковый Словарь живаго великорусскаго народнаго языка" (Petersburg 1860 — 1867, 2-gie wyd. 1882) (Słownik wykładny żywego języka ludowego wielkorusskiego). Wydanie Russkich Skazek stało się dla D-a przyczyną niemałego kłopotu, a to za sprawą Bułharyna, który w nich pewne ustępy ogłosił za niezmiernie szkodliwe, skutkiem czego książka została zakazaną, autor zaś uwięziony; a chociaż tegoż dnia, za wstawieniem się Żukowskiego, wolność odzyskał, długo jednakże nie mógł nic drukować pod swem imieniem, i wtedy-to od miejsca urodzenia przybrał pseudonim Kozaka Ługańskiego. W r. 1833 D. wstąpił na służbę do kancelaryi gubernatora wojennego w Orenburgu, gdzie siedem lat przepędził; w tym czasie r. 1837 towarzyszył w podróży po guberni następcy tronu, Aleksandrowi (II), a w 1839—40 uczestniczył w nieszczęśliwej wyprawie do Chiwy i opisał ją w listach do przyjaciół, które się ukazały później w wydawnictwie „Русскій Архивъ". W r. 1836, przyjechawszy do Petersburga, obecnym był przy śmierci Pusskina i otrzymał od niego na pamiątkę pierścień-talisman. W tymże okresie (1834—39) wydał swoje „Были и небылицы" a zarazem uprawiał nauki przyrodnicze i medycynę, zajmując się szczególniej homeopatyą i oftalmologią. W r. 1838 wybrany był na członka korresp. Akademii nauk; w 1841 został sekretarzem L. Perowskiego, towarzysza ministra apanaży, a potem (od r. 1846) zarządzał (prywatnie) jego kancelaryą własną, jako ministra spraw wewnętrznych i razem z Milutynem układał i wprowadzał ustawę miejską w Petersburgu. W r. 1849 przeniesiony na służbę do gub. Niżegrodzkiej, w 1852, skutkiem nieporozumień z gubernatorem Murawjewem, podał się do dymissyi i, zamieszkawszy w Moskwie, zajął się już wyłącznie pracą literacką i naukową. Za wiele-by miejsca zajęło wyliczenie

Digitized by Google

i wszystkich różnorodnych pism jego, artykułów brossur, z zakresu lingwistyki, etnografii, nauk przyrodniczych i belletrystyki; poprzestaniemy więc a wskazaniu jedynie dzieł ważniejszych, wśród których pierwsze miejsce zajmują, wspomniany iż wyżej, „Толковый Словарь“ oraz „Пословицы русскаго народа“ (Moskwa 1862; 2 wyd. Petersburg 1879). Słownik D-a, owoc pracy trzydziestoletniej, lubo braknie mu naukowej metody, ma jednakże wartość nieporównaną, jako zbiór bogaty surowych materyałów leksyko-i etnograficznych, i stanowi jedyne, nieocenione źródło pomocnicze do studyów nad językiem rossyjskim. Za pierwsze zeszyty tego słownika D. otrzymał od cesarskiego Towarz. geograf. medal Konstantynowski, w 1868 wybrany był na członka honorowego Akademii nauk, a po wyjściu z druku całości przyznano mu premium Łomonosowa (Szczegółowe oceny krytyczne tego dzieła przez Grota, Jenka i Ruprechta ukazały się w dodatkach do 5 tomu zapisków Akademii nauk 1878 r.) Przysłowia, drugie dzieło D-a wielkiej wartości, są tylko częścią bogatego zbioru, przezeń zgromadzonego, a wynoszącego aż 30 000. Zbierał także pieśni i Skazki, z których pierwsze oddał Kirjejewskiemu, drugie Afanasjewowi. Bogata kollekcya tak zwanych „łubocznych kartin” (rycin, odbijanych z drzeworytów łubianych) dostała się do biblioteki cesarskiej i weszła do wydawnictw Zabińskiego. — Z dzieł belletrystycznych wydanych pod pseudonimem Kozaka Ługańskiego, wymienimy „Матросскіе досуги“ (1853); „Солдатскіе досуги“ (1861) „Картины изъ русскаго быта“ (1861); „Повѣсти“ (1861); „Полное собраніе сочиненій” (1861); „Два сорока бывальщиковъ для крестьянъ“. — Jako belletrysta D. nie odznacza się ani pomysłowością, ani formą zręczną, ani uczuciem, ani też głębszem wniknięciem w duszę ludzką i życie; jest po prostu malarzem scen potocznych, opowiadaczem pochwytanych w lot anegdotek, powtórzonych właściwym mu, jędrnym, żywym, jowialnym, lubo nieraz nieokrzesanym językiem; całą jego zasługą w tym zakresie jest obfite korzystanie z materyału etnograficznego. Dziś te utwory poszły w zapomnienie zupełne; w swoim jednakże czasie cieszyły się uznaniem takich pisarzy, jak Bieliński, Turgenjew i in. — W ostatnich latach życia D. przejął się był spirytyzmem i swedenborgianizmem i zajmował się tłómaczeniem na język ludowy pierwszych ksiąg Biblii p. t. „Бытописаніе“.—Szczegółowej biografii D-a literatura russka dotąd nie posiada; najpełniejsza charakterystyka jego działalności znajduje się w dziele Pypina „Исторія русской этнографіи“.—„Słownik Encyklopedyczny Sienjewa“.

Dahl Ludwik Wilhelm (* d. 18 października r. 1826 w Bergen), współczesny lekarz norweski. Po ukończeniu nauk w Chrystyanii, podróżował przez lat kilka w celach naukowych po Europie; powróciwszy do ojczyzny, został w roku 1855 lekarzem domu obłąkanych w Gaustad, w r. 1861 przyjął obowiązki lekarza więziennego w Akershus, w r. 1863 objął takież samo stanowisko w Chrystyanii; od r. 1864—68, był także urzędnikiem departamentu lekarskiego. Podług jego projektów zbudowane i urządzone zostały państwowe zakłady dla obłąkanych w Rotvold i Eg. W roku 1871 powierzono mu dyrekcyę zakładu Rotvoldzkiego, od roku zaś 1875 jest dyrektorem cywilnej służby zdrowia w Norwegii. Jest bardzo zasłużonym jako psychiatra, hygienista i statystyk lekarski; liczne prace jego, wyłącznie w języku ojczystym pisane, są bardzo cenione w Norwegii. Dr J. P.

Dahl Walter-Scott, prawnik, polityk i pisarz norweski (* 1839 w Methus). W r. 1864 był adwokatem przy sądzie apellacyjnym w Chrystyanii, w 1886—przy trybunale najwyższym; od r. 1873 kilkakrotnie wybierany do izby poselskiej; w 1883 z polecenia odelsthinghu występował przed sądem przeciw członkom ministeryum Selmera, którym w r. 1884 odebrano teki. Zamianowany poborcą w północnym Gundbransdalu (1885) należał do gabinetu Svedrupa, jako minister sprawiedliwości i policyi, od czerwca 1888 do lipca 1889, a potem został sędzią gulathingu. D. jest autorem wielu dzieł prawniczych oraz biografij popularnych, z których wymieniamy: „Einar Thambaskelver“ (1884); „Nicolas Arnessoen“ (1884) i „Haakon Ladejarl“ (1887).

Dahl Konrad Neuman Hjelm (* 1843 r. w Varmbo), nowellista norweski. Po ukończeniu studyów teologicznych w Chrystyanii oddał się zawodowi kaznodziejskiemu i od r. 1885 pełni obowiązki kaznodziei więziennego w Akershus. Jest on autorem drobnych opowieści i nowellek, w których z wielką prawdą maluje życie nadmorskich mieszkańców Norwegii i Laponii. Celniejsze z nich są: „Finnegutten“ (Młody Fińczyk; 1873); „Löwen“ (Lew; 1874); „Eda Mansika“ (1875); „Glimt“ (1882); „Ly“ (1885); „Ensomme Folk“ (1889 r.) i inne.

Dahlak, należąca do Włoch grupa wysp na m. Czerwonem, wprost Massawy i półwyspu Buri, przy brzegu afrykańskim, pod 40° dł. wd. Gr. i 15° 40′ sz. pn. Składa się z głównej wyspy D. oraz kilkudziestu mniejszych wysepek i skał,—podnoszących się z płytkiego w tem miejscu morza; mieszkańcy, na pół dzicy, w liczbie około 2 000, wyznają islam i żyją z rybołówstwa oraz hodowli zwierząt domowych,—trudnili się niegdyś połowem pereł, dziś już wyczerpanym. And. S.

Dahlberg Eryk Joenssoen, hrabia, znakomity inżynier i generał szwedzki (* w Sztokholmie 10 października 1625 roku — † tamże 16 stycznia 1703 r.). Studyował naukę budowania twierdz podczas licznych podróży i praktycznie uprawiał ten zawód jako naczelnik robót fortyfikacyjnych (w r. 1647), oraz jako inżynier wojskowy na schyłku wojny trzydziestoletniej i w wojnie z Polską. Był także naczelnikiem sztabu generalnego i adjutantem Karola X, którego nakłonił do przeprawy przez Bełt po lodzie (1658). Pod jego kierownictwem sypano wały podczas oblężenia Kopenhagi i Kronborga. Podczas małoletności Karola XI trzyma-

Digitized by Google

ny w zapomnieniu na posadzie pułkownika regimentu sudermanlandzkiego; odrzucił jednakże propozycye Karola II, króla angielskiego. W r. 1669 zamianowany komendantem w Malmoe, odbył kampanię duńską w stopniu generała sztabu (1674); w r. 1676 został głównym naczelnikiem twierdz szwedzkich i odznaczył się zarówno w sztuce bronienia ich (w Rydze 1700 r.), jak i zdobywania fortec nieprzyjacielskich (w Helsingborgu r. 1676). Dzięki jego niezmordowanej działalności, fortece szwedzkie uchodziły wówczas za niezdobyte (Goeteborg, Malmoe, Kalmar, Karlskrona, Ryga, Narwa i inne). Słusznie też nazwano go szwedzkim „Vaubanem". Utworzył korpus inżynierów wojskowych. Za swe zasługi otrzymał mnóstwo odznaczeń i tytułów honorowych, jak np. radzcy wojennego, generała „infanteryi", radzcy królewskiego, hrabiego feldmarszałka, generalnego gubernatora Liwonii itd. Jego ręką ryte były piękne miedzioryty w dziele p. t. „Suecia antiqua et hodierna" (Sztokholm, 1660 — 1716, trzy tomy, 2-ie wydanie 1856 roku, 3-ie 1865), oraz w dziele Puffendorfa „De rebus a Carolo Gustavo S. R. gestis" (1696) obejmującem wyprawy Karola X do Polski i Danii 1655—1660. Hl.

Dahlbom Anders Gustaw, entomolog szwedzki (* 1806—† 1858 w Lundzie). Był profesorem nauk przyrodniczych w Lundzie i intendentem zbiorów entomologicznych. Podróżował po Szwecyi w celu przyrodoznawczym, pisał dużo o szwedzkich owadach, zajmując się głównie błonkoskrzydłemi. Ważniejsze jego dzieła są: „Exercitationes hymenopterologicae" (Lund 1831 — 1833); „Bombi Scandinaviae" (tamże 1832); „Hymenoptera europaea, praecipue borealia" (tamże 1845—1854). Syn jego, Wilhelm D. jest również przyrodoznawcą, drugi, Jan Teofil D. (* 1853—† 1888), był utalentowanym malarzem; do rzędu celniejszych jego obrazów należą: „Miłość", „Adam" i „Żniwiarka". *

Dahlen, zamek w Inflantach, ob. Dalen.

Dahlen, miasto w król. Saskiem, prowincyi Lipskiej, powiecie Ożeckim (Oschatz), nad rzeką Dahlener Bach (lewy dopływ Elby), i przy drodze żel. Lipsk-Dresno, posiada starożytny kościół i zamek z parkiem; 3 000 m-ców (protestantów); wyrób wozów i powozów. — Tutejszy burg wzniósł Henryk I przeciwko Słowianom, a Fryderyk II podpisał w nim w r. 1763 pokój Hubertsburski, kończący wojnę siedmioletnią. And. S.

Dahlen, Engelbert a Dahlen, arcybiskup ryski († 1348 r.) Sprawował obowiązki kapłańskie przy kościele w Rydze, ale w skutek zajść bardzo przykrych z arcybiskupem musiał szukać schronienia na prowincyi. Potem był proboszczem w kapitule dorpackiej (tarbatensis) i tam, kiedy w r. 1323 umarł biskup Mikołaj, jego na następcę wybrano. Udawszy się na prekonizacyę do Rygi, a nie zastawszy tam arcybiskupa Fryderyka, który wyjechał był do Awenionu, zgłosił się do papieża. Kiedy przybył do Avenionu, razem z pełnomocnikami kapituły, Jan XXII chciał go osobiście wyświęcić, ale Fryderyk usiłował temu przeszkodzić, przedstawiając go, z powodu zajść wyżej wspomnianych, jako człowieka burzliwego i nieposłusznego władzy duchownej. Kardynałowie wszakże, wyznaczeni przez papieża do rozpatrzenia tej sprawy, uznali Engelberta mężem czystym, obyczajnym, uczonym, rozsądnym i cnotliwym; dnia więc 26 listopada, r. 1323, został wyświęcony w Awenionie przez Bertranda, biskupa tuskulańskiego, i udał się do swojej dyecezyi z nakazem od papieża, ażeby zakon krzyżacki nakłaniał do powrócenia dóbr arcybiskupowi i kościołowi ryskiemu. Engelbert tak gorliwie i zacnie spełniał obowiązki swoje pasterskie, iż po śmierci Fryderyka Benedykt XII, który sobie zachował był prawo obsadzania katedr na północy, sam go na osieroconą stolicę zamianował (d. 18 października 1341). Godność ta wszakże ciężkie sprowadziła na D-a troski: Ryga bowiem, zdobyta jeszcze przez mistrza prowincyonalnego inflanckiego, Eberharda von Manheim, zostawała w ręku Krzyżaków, i Engelbert napróżno usiłował wyzwolić się z pod tej przemocy. Nie zdoławszy nic wskórać u nowego mistrza prowincyonalnego, Goswina von Ercke, postanowił wytoczyć skargę przed papieża, Klemensa VI, i w tym celu wyjechał sam do Awenionu, lecz na samym początku starań swoich gorących wpadł w chorobę i umarł.—Por. Theiner „Vetera monumenta Pol. et Lith." Tom I, J. Bartoszewicz w „Encyklop. S. Orgelbranda". *

Dahlgren Karol Fryderyk (* 1791 w Stenbruk—† 1844 w Stockholmie), poeta szwedzki z szkoły romantycznej. Wykształcenie teologiczne otrzymał w Upsali, poczem w r. 1815 został biznodzieją w Stockholmie. Jako poeta celował w utworach idyllicznych i humorystycznych, w stylu Bellmana. Jego „Samlade arbeten" wydał Arvidsson (5 tomów, Stockholm 1847 — 52; 3 wyd. 1875). Pomiędzy niemi zasługują na uwagę: „Aurora" (1816); „Mollbergs epistlar" (2 tomy, 1819—20); „Odalgumman" (1829); „Aftonstjernan" (1832) i powieść „Nahum Fredrik Bergströms krönika" (1831).

Dahlgren Jan Adolf, admirał amerykański (* w Pensylwanii 1809 r. — † w Waszyngtonie r. 1870). Lejtenantem zamianowany został w roku 1837, kapitanem fregaty w r. 1855. Wynalazł armatę nowej konstrukcyi, noszącą jego imię. Gdy wybuchła wojna domowa, został komendantem arsenału w Waszyngtonie, naczelnikiem artylleryi morskiej w r. 1862, kontr-admirałem w r. 1863; w przeciągu 18 miesięcy blokował port Charleston, wydał kilka dzieł technicznych, jak np. „Report on the 32 pounders of 32 cwt" (1850); „System of boat armament in the United States Navy" (1852); „Naval percussion locks and primers" (1852); „Shells and shell guns" (1856). m

Dahlgren Fryderyk August (* 1816 w Nordmark), poeta i literat szwedzki. Kształcił się w Upsali, a po ukończeniu studyów został urzędnikiem w ministeryum oświecenia, gdzie w r. 1873 otrzymał stanowisko szefa w wydziale zdrowia i dobroczynności. Jako poeta już w r. 1841 został nagrodzony przez akademię szwedzką za po-

Digitized by Google

mat „Sappho på Leukas", a w 1866 otrzymał nagrodę królewską za zasługi literackie; od r. 1871 jest członkiem akademii.—Zasłynął głównie swojemi poezyami w narzeczu vermlandzkiem, które wydał zebrane p. „Viser på Varmlandske Tongmåle" (1875 — 76); wiele z nich przyjęło się wśród ludu. Oprócz tego pisał D. dramaty i przekładał różne utwory dramatyczne z literatury zagranicznej, opracował dzieje teatru sztokholmskiego (1866) i słownik języka szwedzkiego.

Dahlhausen, osada fabryczna w pruskiej prowincyi Westfalskiej, regencyi Arnsberskiej, powiecie Hattingen, nad rz. Ruhr; wielkie huty i walcownie żelaza, kopalnie węgla kamiennego, fabryki cegły ogniotrwałej; 4 000 mieszkańców, w połowie katolików i protestantów. And. S.

Dahlia Cav. Dalia cz. Georginia, rodzaj roślin z rodziny złożonych (*Compositae*). Nie wiele gatunków tu należy, pochodzących z Ameryki środkowej; najbardziej znany *D. variabilis* Cav. przywieziony z Meksyku w końcu przeszłego stulecia, dosięga wysokości $1^1/_2$ metra; kwiaty ma duże, pąsowe lub liliowe. Pod wpływem zmienionych warunków klimatycznych oraz hodowli łatwo ulega zmianom, tak, iż w ciągu XIX stulecia zdołano otrzymać kilka tysięcy odmian. Pod tym względem prześciga nawet astrę. Główka kwiatowa przytem zwiększa się, kwiatki rurkowe zamieniają się na języczkowe i otrzymuje się ogromną rozmaitość bardzo pięknych, najrozmaiciej zabarwionych kwiatów: żółtych, pomarańczowych, różowych, amarantowych, fioletowych, ciemno-purpurowych, oraz białych z lekkiemi odcieniami innych kolorów. Kwiaty D-j są bezwonne, tylko bulwy mają woń, również jak i smak ostry; używają ich też w ojczyźnie w celach leczniczych. Zawierają substancyę cukrową, Dahlinę cz. Inulinę (ob.). Rozmnażają się z bulw, nasion i odkładów. Bulwy D-j uprawnych mają smak łagodny i jadane bywają w Meksyku. Kwitnie u nas od początków sierpnia do pierwszych mrozów. *D. imperialis* dosięga 3—4 metrów i ma duże, białe, czerwono żyłkowane kwiaty; rzadko kwitnie w naszych klimatach. Wł. M. K.

Dahlina, ob. Inulina.

Dahlman Piotr († 1847), publicysta i poeta, rodem z w. ks. Poznańskiego, we wczesnej młodości służył wojskowo, następnie odbywał długoletnie studya filologiczne w uniwersytecie wrocławskim, poczem był nauczycielem prywatnym w różnych domach w. ks. Poznańskiego; na polu literackiem wystąpił po raz pierwszy w r 1841, wydając we Wrocławiu pięcioaktową tragedyę „Maryna Mniszchówna" i „Poezye pomniejsze", do niej dołączone. Dramat napisany wierszem 13 zgłoskowym, językiem bardzo niewyrobionym i niepoprawnym; akcyi nie ma prawie wcale, za to długie, deklamacyjne dyalogi. Maryna, przedmiot licytacyjnego targu dwóch kochających ją dowódzców, Pożarskiego i Zaruckiego, ginie, wzgardziwszy pierwszym, z rąk drugiego (już poprzednio zabitego przez jezuitę), który zabijając, naprzód ją a potem siebie, chroni od hańby i katuszy śmierci, przeznaczonej im obojgu od spółzawodnika. W poezyach lirycznych jest pewna rzewność serdeczna i prostota, jak np. „Wspomnienie domu rodzicielskiego", „Sierota", „Pieśń osadników". Zostawszy stałym współpracownikiem „Tygodnika literackiego", wydawanego w duchu demokratycznym, pomieszczał tu sporo poezyj, sprawozdań, krytyk i innych artykułów i był jednym z filarów tego czasopisma. Przetłómaczył dzieło Pawła Szafarzyka: „Słowiansky narodopis" i wydał w Poznaniu r. 1843. Ułożył w dwu tomach „Nowy słownik podręczny języka polskiego i francuskiego" (Wrocław 1846), parokrotnie przedrukowywany. Umarł zapomniany, w nędzy materyalnej, zmarnowawszy talent wśród targań niespokojnego ducha, będącego w niezgodzie z poglądami przyjętemi.—Ob. Kazimierz Jarochowski: „Literatura poznańska w pierwszej połowie XIX stulecia" 1880. P. Chm.

Dahlmann Fryderyk Krzysztof (* 1785 w Wismarze — † 1860 w Bonn), historyk i publicysta niemiecki. Wykształcenie uniwersyteckie zdobył w Kopenhadze i Halli, uzupełnił je zaś studyami prywatnemi, a po uzyskaniu doktoratu w Wittenberdze (1810) był czas jakiś docentem prywatnym filologii w Kopenhadze, poczem w r. 1813 został profesorem nadzwyczajnym na katedrze historyi w Kielu. Tu obok działalności profesorskiej rozwinął działalność polityczną i z jednej strony należał do opozycyi przeciw rządowi duńskiemu, broniąc praw szlachty szleswicko-holsztyńskiej, z drugiej—przykładał się do rozbudzenia ducha niemieckiego Z tego powodu źle widziany przez rząd, gdy nie mógł doczekać się posunięcia na profesora zwyczajnego, w r. 1829 przyjął ofiarowaną sobie w Getyndze katedrę nauk politycznych, ale obok nich z wielkiem powodzeniem wykładał i historyę. Owocem tych wykładów były: „Die Politik auf den Grund und das Mass der gegebenen Zustände zurückgeführt" (tylko tom I., Getynga 1835; 3 wyd. Berl. 1847) i wydana dopiero później: „Geschichte der englischen Revolution" (Lipsk 1844; 7 wyd. 1885) oraz „Geschichte der französischen Revolution" (tamże 1845; 3 wyd. 1864).— Jednocześnie brał żywy udział w ruchach politycznych, jakie się rozbudziły w Niemczech po rewolucyi lipcowej i jako przedstawiciel uniwersytetu był jednym z najczynniejszych członków przy opracowywaniu ustawy konstytucyjnej dla Hanoweru. Gdy w r. 1837 król hanowerski, Ernest August, zawiesił konstytucyę, D. zredagował śmiałą protestacyę, za co, wraz z sześciu profesorami uniwersytetu getyngeńskiego, którzy ją podpisali, został wydalony z granic państwa. Ogłosiwszy świetny pamflet „Zur Verständigung" (Bazyleja 1838), D. usunął się do Lipska, później do Jeny i tutaj wydał, napisaną do współki ze Stüverem, „Vertheidigung des Staatsgrundgesetzes" (Jena 1840), oraz opracował gruntowne dzieło „Geschichte von Dänemark" (3 tomy; Hamburg 1840—43), doprowadzone tylko do czasów reformacyi. W roku 1842 został powołany na profesora historyi do Bonn. Podczas agitacyj narodowych w r. 1848—49 brał znowu czynny udział w naradach frankfurc-

Digitized by Google

kiego zgromadzenia narodowego i był w niem jednym z przewódzców stronnictwa, które dążyło do zreformowania stosunków rzeszy niemieckiej i przyznania dziedzicznego cesarstwa domowi pruskiemu Hohenzollernów. Po rozchwianiu się tego projektu, D. razem z całem stronnictwem wystąpił ze zgromadzenia. W r. 1850 został członkiem pierwszej izby pruskiej i zwalczał w niej, acz bezskutecznie, reakcyjne dążenia rządu. Na schyłku życia, zrażony niepowodzeniami, usunął się od spraw publicznych. Z prac jego, oprócz wyżej wymienionych, zasługują jeszcze na uwagę: „Forschungen aus dem Gebiet der Geschichte“ (2 tomy, Altona 1821—24) i „Quellenkunde der deutschen Geschichte“ (Getynga 1830; po śmierci D-a uzupełnione i przerobione przez Waitza, wyszło ostatnio w 5-m wydaniu 1883); „Geschichte d. franz. Revolution“ (Lipsk 1845; 3-e wyd. t-że 1864). Jego „Kleine Schriften und Reden“ wydał Varrentrapp (Stuttg., 1886).—Porówn. A. Springer. „Fr. Christ. D.“ (2 tomy; Lipsk 1870—72).

Dahlonega, osada w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w stanie Georgii, w górzystej okolicy, na południowym stoku pasma Alleganów; niegdyś obfite, kopalnie złota, z filią mennicy państwowej. Obecnie jest tu kollegium rolnicze; ludność w liczbie 720 głów składa się przeważnie z murzynów. And. S.

Dahme, 1) D. lewy dopływ Sprewy, w pruskiej prowincyi Brandenburskiej, bierze początek na wschodnim krańcu wyniosłości Flämingu, na samej granicy z prow. Saską, w pobliżu osady Kolpien, płynie ku północo-wschodowi, mijając miasto D.; pod Golssen staje się spławną, pod Wendisch-Buchhols zwraca się ku północy, a następnie przepływa kilka jezior, przybiera nazwę Wendyjskiej Sprewy i staje się żeglowną; w tej części biegu przyjmuje z obu stron odpływy mnóstwa jezior, wreszcie wpada do Sprewy pod osadą Köpenick na południo-wschód od Berlina. Ogólna długość 93 km.—2) D. miasto w pruskiej prowincyi Brandenburskiej, regencyi Potsdamskiej, powiecie Jüterbog, nad rz. t. im., połączone boczną gałęzią drogi żelaznej ze stacyą Uckro, linii Berlin-Dresno, posiada kościół ewangielicki, średnią szkołę rolniczą ze stacyą doświadczalną, sąd ziemski, 5 500 mieszkańców, którzy trudnią się wyrobem obówia, sukna, cygar, a także kotlarstwem i piwowarstwem. — W d. 7 września 1813 roku zaszła tu korzystna dla Prusaków utarczka z Francuzami. And. S.

Dahn Ludwik Juliusz Feliks (* 1834 w Hamburgu), prawnik, historyk i poeta niemiecki, syn aktora Fryderyka. Studyował w Monachium i Berlinie nauki prawne, filozofię i historyę, poczem w r. 1857 został w Monachium docentem prawa niemieckiego, a w 1862 profesorem nadzwyczajnym. Następnie jako profesor zwyczajny zajmował tę samą katedrę w Würzburgu (1863—72) i Królewcu (1872—88), obecnie zaś we Wrocławiu. Głównym przedmiotem jego badań są początkowe dzieje Germanów. W tym przedmiocie, oprócz wielu pomniejszych studyów, napisał: „Die Könige der Germanen“ (6 części, Monachium i Würzburg 1861—71), oparte na źródłach zdobytych przez autora w Medyolanie i Rawennie; „Westgotische Studien“ (Würzb. 1874); „Langobardische Studien“ (tom I. Lipsk 1876); „Geschichte der deutschen Urzeit“ (Gotha 1883—88). Drobniejsze swoje prace wydał pod zbiorowym tytułem „Bausteine“ (6 seryj., Berl. 1879—84).—Do dziedziny prawoznawstwa należą jego prace: „Studien zur Geschichte der germanischen Gottesurtheile“ (Monach. 1857); „Das Kriegsrecht“ (Würzb. 1870); „Deutsches Rechtsbuch“ (Nördlingen 1877); „Deutsches Privatrecht“ (Lipsk 1878, I część) i niektóre inne.—Jako poeta D. dał się poznać najbardziej swojemi romansami i poematami historycznemi, do których wątku dostarcza mu znajomość dziejów staro-germańskich. Do pierwszych należą: „Ein Kampf um Rom“ (4 tomy, Lipsk 1876; 17 wyd. 1892); „Odhins Trost“ (t-że 1880; 7-e wyd. 1890) „Kleine Romane aus der Völkerwanderung“ (7 tomów, tamże, 1882—90); „Die Kreuzfahrer“ (Berl. 1884; 5 wyd. 1888); „Odhins Rache“ (t-że 1891); „Julian der Abtrünnige“ (3 tomy, t-że 1893)—oraz drobniejsze: „Bis zum Tode getreu“ (1887; 7-e wyd. 1888); „Friggas Ja“ (1888); „Skirnir“ (1889), „Die Finnin“ (1892) i inne. Do utworów epickich należą: „Harald und Theano“ (Berl. 1855); „Sind Götter?“ (Stuttg. 1874; 5-e wyd. 1878); „Die Amalungen“ (Lipsk 1876); „Rolandin“ (1891) i „Walhall“ (11-e wyd. 1891; przeróbka podań staro-germańskich).—Oprócz tego D. uprawia lirykę i dramat. Dramatyczne jego utwory: „Markgaf Rüdiger“ (Lipsk 1875); „König Roderich“ (t-że 1875); „Skaldenkunst“ (t-że 1882) i inne zajmują miejsce podrzędne. W ostatnich czasach ogłosił drukiem: „Moltke als Erzieher“ (Wrocł. 1892) i „Erinnerungen“ (3 tomy, Lipsk 1890—93).

Dahna, Dehna—u średniowiecznych pisarzów arabskich, a także i u niektórych dzisiejszych, Roba-el-Chali—najbardziej pustynna część Arabii południowej, graniczy na wschód z Omanem, na południe z Hadramautem, Mahrą i Omanem, na zachód z Asirem i Jemenem, na północ z Nedidem i El-Hasą. Jest to wyżyna, opadająca tarasami ku wybrzeżom morskim, pokryta piaskiem czerwonym, skąd pochodzi jej nazwa (Dahna, Dehna = czerwony). — Piasek ten, którego pokład dochodzi niekiedy 120 m. grubości, spoczywa już to na wapieniu, już też na granicie lub bazalcie, wiatr zaś usypuje z niego podługowate wydmy, mające po 200 i 300 m. wysokości. Letem upały dosięgają 45° C. we dnie (biegun ciepła na ziemi), a nawet w nocy temperatura rzadko wówczas spada poniżej 35°. W ogóle przestrzeń ta cała, której powierzchnia wynosi około 300 000 km. □, należy do najstraszliwszych pustyń na kuli ziemskiej; pochłonęła ona już liczne karawany ludzi i zwierząt; to też obecnie bywa omijana ze zgrozą;—trudność warunków dla człowieka wzmacnia ta jeszcze okoliczność, że oazy są drobne i rzadka rozrzucone; zamieszkują je napółdzikie plemiona Arabów z pokolenia el Morra, wyznające islam. Najpierwsze i najważniejsze o tej krainie

Digitized by Google

wiadomości zawdzięczamy Palgrave'owi, który w 1862 r. odbył podróż w poprzek Arabii, od Ghazy do Maskatu. And. S.

Dahomey, Dahomeh, Dahomé, kraina i państwo murzyńskie w Afryce Zachodniej, w tak zwanej Gwinei Wyższej, na wybrzeżu Niewolniczem, leży w strefie interesów francuskich.—Granicę zach. i wschodnią stanowią południki 1° 42′ i 2° 45′ dł. wd. Gr., granicę południową—wybrzeże odnogi Gwinejskiej, północna zaś, dotąd bliżej nieznana, zdaje się, że 9° sz. pn. nie przekracza. — Kraj od brzegów podnosi się tarasami ku wnętrzu; na tarasach rozciągają się dość obszerne bagna; wzdłuż zatoki leżą jeziora nadbrzeżne, gęstą trzciną porosłe, gdzieniegdzie zaś piaszczyste odsepiska znaczne zajmują przestrzenie.—W takich warunkach klimat może być zdrowym tylko na wyższych, pagórkowatych miejscowościach, gdy przeciwnie błotniste okolice tarasów oraz wybrzeża morskie należą do najniezdrowszych i szczególnie dla Europejczyków są szkodliwe.—Grunt składa się głównie z nader urodzajnej i do budowy chat także używanej gliny czerwonej, która właściwie jest subtelnym piaskiem, scementowanym tlenkiem żelaza; wyniosłości wnętrza złożone są z granitu i zawierają bogate pokłady rudy żelaznej.—Uprawa roli jest dosyć umiejętna i staranna; dostarcza ona manioku, sezamu, ananasów, ryżu, kukurydzy, bawełny, trzciny cukrowej, orzechów ziemnych i rozlicznych jarzyn. —W lasach rośnie palma oliwna (*Elaeis guineensis*), drzewo papaya (*Carica Papaya*), drzewo kastorowe, kawa dzika.—Prócz zwierząt domowych znajdują się słonie, lwy, lamparty, małpy, liczne rodzaje gadów i płazów. — Niezależnie od rolnictwa, które jest głównem źródłem wyżywienia się, mieszkańcy zajmują się wyrobem wcale dobrych tkanin, okazują nadto wielką zręczność w wyrobach ze złota i żelaza.—Handel wnętrza przez porty wybrzeża: Grand Popo, Whydah i Porto Novo, jest ożywiony; prowadzą go głównie olejem palmowym i znajduje ułatwienie w rzekach Mono i Wheme v. Oagbo, które w czasie przyboru stają się żeglownemi. — Monetą zwykle używaną jest mussia kauri; idzie ich 2 400 na talar terezyański.—Liczba mieszkańców podawaną bywa od 150 000 do 900 000, zdaje się jednak, że pierwsza z tych liczb jest za małą, druga zaś o wiele za dużą;— d'Albeca w „Revue franç." (1890) ludność D-u szacuje na 250 000; przyjąć ją można obecnie na 275 000 do 300 000 głów.—Należy ona do gałęzi Negrów Sudańskich, którzy nie odznaczają się wzrostem, ale zbudowani są krzepko, umysł mają swobodny, intelligencyi dużo, skłonni jednak do złodziejstwa i podstępu. O ich życiu, zwyczajach i obyczajach mamy dość wyczerpujące wiadomości. — Religia ich jest najgrubszym fetyszyzmem; czczą ogień, i składają mu ofiary błagalne, aby trwał wewnątrz i nie wychodził na zewnątrz (dla zniszczenia chaty); w związku z tem jest cześć słońca. — Zdaje się, że owe straszliwe hekatomby z ludzi, które od czasu do czasu wstrząsają nerwami Europy, wynikają także z nakazań religijnych, choć niektórzy przypisują je w części także i zemście lub wyrachowaniu monarchy.—Słynna ofiara z ludzi w 1877 r. kosztowała życie pięciuset nieszczęśliwym i niewiadomo, czy ich zjedzono, lub spalono, czy żywcem pogrzebano; czaszki ich tylko przechowano lub też w części zamieniono na puhary królewskie.—Pomimo to nauka chrześciańska zdobywa sobie coraz więcej wyznawców, a katolicyzm posiada nawet wikaryat apostolski w stolicy kraju.—Forma rządu jest despocyą najniższego rzędu: wszystko, cokolwiek istnieje w kraju, ziemia i lasy, ludzie i zwierzęta, stanowi własność króla, który z nią robić może, co mu się podoba. — Z takiego pojęcia władzy króla i jego atrybucyi wynikł zwyczaj, na mocy którego każdy poddany kupuje sobie przyszłą żonę od króla, jako od pana i właściciela. Wielożeństwo ogólnie rozwinięte, lecz pod tym względem przoduje sam władzca, posiadając na swoim dworze tak wielką ilość kobiet, o jakiej nie wspominają dzieje najbogatszych monarchów muzułmańskich.—Norris, opisując orszak królewski podczas pewnej uroczystości, podaje następujący skład onego: 150 wojowników, 15 córek królewskich w towarzystwie 50 niewolnic, 730 żon królewskich, odział amazonek z 80 osób złożony, następnie inny oddział broni złożony z 6 kompanij amazonek po 70 osób, na czele każdego oddziału ulubienica królewska,—dalej 150 dzieci królewskich od 7-go do 15-go roku życia, 350 tancerzic, wreszcie 60 kobiet tworzących przyboczną gwardyę króla. — Kobiety mają wogóle wielki wpływ na bieg spraw kraju; formują się z nich najlepsze pułki a w robieniu bronią, odwadze, dzikości i okrucieństwie przewyższają mężczyzn. Stąd gdy też, u innych ludów sąsiednich walka bywa częstokroć komedyą, w której dużo krzyku, hałasu i próżnego strachu, to w D-u i u Assantów, bitwy, przy wojsku należycie zorganizowanem, stają się aktem poważnym i przybierają zwykle bardzo krwawy obrót. — Tron przechodzi na najstarszego syna. Król ma kilku doradzców, w rodzaju ministrów, są to: Mehu, największy powiernik monarchy, Mingan, wykonawca rozkazów królewskich i najwyższy sędzia, Kambode, mistrz ceremonii i marszałek dworu, Tolonnu, trzymający straż nad haremem i amazonkami, Gao i Poasa, dwaj główni dowódzcy wojsk.—Dla porozumiewania się ze swymi ministrami i wogóle podwładnymi król utrzymuje stałych posłańców.—Do osoby królewskiej wolno zbliżać się tylko czołgiem, a ktokolwiek ujrzy króla jedzącego lub pijącego, śmiercią musi być ukarany. Przy każdej zdarzonej uroczystości składa się na rozkaz króla ofiary z ludzi; mury pałacu królewskiego obwieszone są odciętemi głowami;—z wydrążonych czaszek przyrządzają puhary, z których król pija zwykle. — Po śmierci króla pozostałe po nim wdowy zabijały się wzajemnie całemi setkami, a nadto składano zwykłe ofiary z ludzi; dziś wdowy poprzestają na spaleniu wszystkich sprzętów używanych przez zmarłego, a ofiary z ludzi zastąpiono udanemi walkami na jego grobie. — Wojsko liczy około 10 000 żołnierzy, z których połowę stanowiły dawniej amazonki; obecnie jest ich tylko 1 500, lecz za to tworzą one jądro armii i wybierane są z najsilniej-

Digitized by Google

szych i najroślejszych dziewcząt. Ubiór ich składa się z przepaski bawełnianiej i krótkich spodni; przez ramię obnażone przewieszoną jest strzelba, a biodra przepasuje ładownica; czaszka ludzka wisi na piersiach, jako order.—Główną broń wojska D-skiego stanowi strzelba,—są jednak łuki, włócznie, a nawet i armaty, w użyciu.—Godnem jest uwagi, że poddani, znajdujący się w zupełnej zależności od fantazyi i samowoli swego władzcy i doznający wogóle jak najdzikszego obchodzenia się, zachowują się jak najlojalniej. — Wspomniany już Noris opowiada, że po śmierci króla Bossa Ahadi, który panował przez lat 40 jako najokrutniejszy za wszystkich władzca, poddani byli równie wierni tronowi, jak i przedtem, i mówili z całą naiwną prostotą: „głowa moja należy do króla a nie do mnie". — Wypadki ostatnich lat, oraz uprzednie kilkakrotne zetknięcie się z Europejczykami, sprowadziły znaczne zmiany w życiu i bycie Dahomejczyków.—Jaką była przeszłość tego ludu, niewiadomo. W niejasnych ich wspomnieniach tkwi może jakie ziarno historyczne, ale uległo ono niewątpliwie skażeniu tak wielkiemu, że prawdy z niego nie wydobyć.—W ich podaniach występuje miasto, czy kraina, Nodsie, z gęstym ciemnym lasem, który miał być ich ojczyzną i zarazem świątynią bóstwa Mawuwe.—Z tego-to Nodsie wyszli jakoby Eweowie, Assantowie, Akwambowie, Dahomejowie i inne ludy tej grupy, wygnane, przez tyranię jakiegoś króla.—Cokolwiekbądź, na początku zeszłego wieku D. składał się, jak się zdaje, z trzech części: Dan na północy, Ardrah albo Aladda w środku i Ronedda na południu.—Władzcy Danu podbili dwa inne kraje i rozciągnęli swe panowanie aż do morza. Europejczycy, choć i przedtem okolice te odwiedzali, wszakże w bliższe stosunki z D-em weszli dopiero w ostatnich latach. — Układem z dnia 5 sierpnia 1885 r. przyjęła Portugalia protektorat nad Dahomejem, ale już w d. 22 grudnia 1887 r. zrzekła się tego nabytku i opuściła portowe miasto Whydah.—Francuzi jeszcze wcześniej rozciągnęli protektorat nad Grand Popo i Porto Novo (1883—1885), następnie porozumieli się z Anglią o uregulowanie granicy i sfery wpływu (10 sierpnia 1889), wreszcie zawarli układ z królem D-u d. 3 października 1890 r. Artykuł I tegoż układu brzmi: „Król Dahomeyu obowiązuje się szanować francuski protektorat nad królestwem Porto Novo i powstrzymywać się od wszelkich na nie napaści; uznaje on nadto prawo Francyi do obsadzenia na czas nieograniczony nadbrzeżnego portu Cotonou. Jako wynagrodzenie Francya płacić będzie rocznie pewną summę, która jednak 20 000 fr. w złocie lub srebrze przewyższać nie może". Ale ówczesny król, Behanzin, patrzył z zazdrością i niezadowoleniem na wzrastający rozwój portów nadbrzeżnych i uważał, że owe 20 000 fr. odszkodowania nie stanowią różnoważnika korzyści francuskich; wypowiedział więc Francyi wojnę na wiosnę 1892 r.—Początkowo Francuzi trzymali się na wybrzeżu odpornie, czekając aż minie pora dżdżysta, a tymczasem Niemcy, ulokowani w sąsiedniej kolonii Togo, ćwiczyli wojska dahomejskie i dostarczali im broni. Dopiero w d. 18 sierpnia 1892 r. pułkownik francuski Dodds przeszedł do kroków zaczepnych, pokonał Behanzina w kilku potyczkach, rozproszył wojska jego i zdobył stolicę Abome. Wówczas Behanzin spalił swe pałace i z resztkami wojowników uciekł w głąb kraju, Francuzi zaś z własnego wyboru króla Dahomejowi naznaczyli i kraj cały pod swój protektorat przyjęli.—Porówn. Dalzel „History of Dahomey" (Londyn 1793); Forbes „Dahomey and the Dahomians" (Londyn 1851); Guillevin „Voyage dans l'intérieur du royaume de Dahomey" (Paryż 1862); Burton „A mission to Gelele, king of Dahome" (Londyn 1864); Chappet „Quatre années au Dahomey" (Lyon 1882); Bouche „La côte des esclaves et le Dahomey" (Paryż 1885); d'Albéca „Les établissements français du golfe de Bénin" (Paryż 1889); Malavialle „Le Dahomey" (Montpellier 1891). And. S.

Dahra, łańcuch nadbrzeżnych wyniosłości na prawym brzegu Szeliffu w Algieryi, ze szczytami dochodzącemi 1 100 m. Mnóstwo tu jaskiń, które w dziejach podbicia Algieru przez Francuzów odegrały swoją rolę, gdy bowiem pokolenie Beni-Wad-Kia broni złożyć nie chciało i do tych schroniło się jaskiń, generał Pelissier nakazał zgromadzić stosy drzewa u wejścia i, zapaliwszy je, zadusił dymem 600 z górą Kabylów. And. S.

Daillé, Dallaeus Jan, słynny teolog protestancki (* 6 stycznia 1594 w Châtelleraut we Francyi, w prow. Poitou—† 15 kwietnia 1670 w Paryżu). W młodości podróżował po Europie, następnie był pastorem w La Forêt sur Seine a później w Saumur. W r. 1526 konsystorz reformowany w Paryżu powołał go do posług duchownych w zborze w Charenton. D. stanowisko to zajmował do śmierci. Na ostatnim synodzie protestantów francuskich, w Loudun, 1659 r., prezydował. Z pism uczonego zelanta wymienić wypada: „Traité de l'emploi des Saints Pères pour juger les différends religieux" (Genewa 1632); „Apologie des églises réformées" (Charenton (1633); „De la créance des Pères sur le fait des images" (Genewa 1644); „Apologia pro duabus ecclesiarum in Gallia Protestantium synodis" (Amsterdam 1655, t. 2).—„Gr. En. Lam."

Dailly, ob. Ailly.

Daimiel, miasto okręgowe w hiszpańskim departamencie Ciudad Real (Nowa Kastylia), na lewym brzegu rzeki Azuer (lewy dopływ Gwadyany), przy drodze żelaznej Ciudad Real - Manzanares; posiada tkalnie lniane i wełniane, młyny i olejarnie; około 11,500 m-ców (1885). — O pięć kilometrów na północ znajdują się t. zw. „oczy" Gwadyany (Ojos del Guadiana), t. j. jeziora, z których ta rzeka bierze początek. And. S.

Daimjo, Daimyo = „wielkie imię", nazwa japońska pojedyńczych członków arystokracyi ziemskiej wojskowej dawnego państwa japońskiego, do r. 1871. Zbiorowo nazywała się ona buke, w przeciwstawieniu do kuge, czyli arystokracyi dworskiej, uczonych i teologów, stale mieszkających w rezydencyi mikada Dairy (ob.) w Kioto (Mjako), dawnej stolicy Japonii, oraz przez pewien czas przebywających tamże D-ów. Historycznie po-

Digitized by Google

ząłek arystokracyi D-ów wyprzedził powstanie szogunatu w końcu XII wieku po Chrystusie. Namnożyło się tych D-ów najwięcej w burzliwych czasach walk szoguna (kubo, europ. tajku(o)n) z mikadem, za dynastyi szogunskiej Asiyga (Afikaga, w r. 1335 (8) — 1573). Około r. 1500 powybijali się oni na zupełną niezależność i cały wiek XVI, dawszy się już poznać w poprzednim, zapełnili wojnami domowemi (między innemi wojną Dwóch Chrysantemów), prowadzonemi z okrucieństwem, które nie znało zwycięstw bez rzezi. Wielki reorganizator państwa japońskiego, szogun Ijejassu, przełamał ich potęgę w r. 1600 i nadał im organizacyę, która bez zmiany prawie do ostatnich czasów dotrwała. W organizacyi tej D-em w ścisłem znaczeniu jest członek arystokracyi wyższej, mający najmniej 100 000 koku, czyli 18 milionów litrów (560 000 korcy) ryżu rocznego dochodu, i takich liczono prawie stale 50-u; Szomjo (Shomyo) oznacza arystokratę niższego, mniej zamożnego, a w tej kategoryi mieściło się około 200 jednostek rycerskich. Wszyscy D-e byli książętami w pojęciu europejskiem. Przez łatwo zrozumiałą analogię rozszerzono z czasem nazwę D. na ogół dawnej arystokracyi ziemskiej, wyższej i niższej, i w ostatnich chwilach jej istnienia jako drobnej warstwy polityczno-społecznej, liczono 270-u D-ów. Z pomiędzy nich wzbijali się kokuszu (kokoshu, kokoshio), władzcy i posiadacze całych obwodów, a nieraz i prowincyj, w ich zaś liczbie najprzedniejsi, kwiat wszego rycerstwa, kamon, wudziestu trzech potomków rodu szogunskiego Tokugawa (także: Takugawa, Togugawa); pochodzeniem najdawniejszy, Mito, miał dziedziczny wiceszogunat (fuku); dwaj po nim idący, Owary i Ii, korzystali z *jus expectationis* na szogunat po wygaśnięciu dynastyi rządzącej. Każda z tych trzech rodzin D-ów, noszących nazwę zbiorową Go-Zajke, pochodziła od jednego z synów powyżej wymienionego Ijejassu. Najbogatszym ze wszystkich kokuszu'ów był D. z Kuga; dochód jego roczny oceniano na 1 milion koku (5 600 000 k.) ryżu rocznie; po nim co do zamożności i znaczenia szli w ostatnim okresie istnienia D-ów: Satsuma i Sendai. Jeżeli za pierwszą kategoryę D-ów uznamy wych Go-Zajke, za drugą kamon, za trzecią pozostałych kokuszu, to 36 rodów pod zbiorową nazwą matsudarya wypadnie zaliczyć do kategoryi czwartej, a około 150 do najniższej, fudai, dla której jakby swoistą była podana wyżej nazwa Szomjo. Z czasem i nazwę szczegółową fudai rozciągnięto, podobnie, jak i samą D., na ogół arystokracyi zależnej tylko od szoguna. Było w niej 179 domów książęcych; reszta, pod nazwą tozama, uchodziła za bezpośrednio poddanych władzy samego mikada, i zarówno jak arystokracya szogunska, dzieliła się na owe trzy klassy główne: kokuszu, matsudarya i fudai. Tu kończył się świat arystokratyczny; zaczynał się świat szlachecki, również, jak D-e w najobszerniejszem pojęciu, rycerski i na roli osiadły. W nim szlachtę, nie książęcą wprawdzie, ale lepszą, nazywano hatomata, niższą, drobną—hokenina; obie zrodziły się z nadań za zasługi wojenne; obie, bardzo liczne, zwłaszcza hokenina, obejmowano wspólną nazwą samurai (ludzie rycerscy), przenosząc ją, zwłaszcza w późniejszych czasach, i na ogół arystokracyi i szlachty, bawiącej się rzemiosłem wojennem. Każdy D. miał swoich samurajów, a najliczniejszych sam szogun, który zbijał ich w wielkie wojska po 150 000 ludzi i więcej. Godność D-a była dziedziczną a posiadanie ziemi łączyło się nierozerwalnie z attrybucyami politycznemi i obowiązkiem hołdu i pomocy lennej. Odwieczne prawo zwyczajowe Japonii stanowiło, że ziemia jest własnością panującego nad całym narodem (tenno), czyli mikada, ale od kiedy Ijejassu, wybiwszy się zupełnie na stanowisko Pipinów i Martelów wobec Merowingów, jako dziedziczny mer pałacowy, odarł mikada z wszelkiej rzeczywistej władzy, zarówno tytuł własności, jak i należne dochody, oznaczone w niektórych wypadkach przez kanon narodowy na 60%, przeszły do samych D-ów, którzy część tylko nieznaczną prowentów oddawali swemu panu zwierzchniemu. D. był w swojem księstwie panem udzielnym, dopóki mu sąsiad lub szogun żyć pozwolił; obowiązek hołdowania i niesienia zbrojnej pomocy szogunowi był jedynem ograniczeniem prawnem tej udzielności. Pojedyńczy daimjat utrzymywał się z innemi w całości więcej siłą samej narodowości i jednością terrytoryalną, aniżeli węzłami politycznemi. Cała organizacya ekonomiczno-prawna D-ów wraz z ogółem szlachty rycerskiej przypomina bardzo silnie systemat feudalny europejski; takie same urządzenia społeczne, takie same obyczaje, pojęcie honoru, walki, pojedynki, turnieje, zabawy, pieśni; takie samo łupiestwo i gwałty; takie same cnoty i zbrodnie; nawet zbroje uderzające mają podobieństwo do europejskich (szczegółowo ob. Japonia). Istnieniu tego narodu wojowników, pod którym jęczał naród pracowników, i na samem dnie społecznem dyszący lud wiejski, położył kres, podczas wielkiego przewrotu społeczno-politycznego 1867 — 73 roku, dzisiejszy cesarz, Mutsu-hito. W r. 1870 wydał on dekret, znoszący zarówno ogół daimjów (buke), jak i kuge, i uznający tylko rody szlacheckie, kwazoku, a 29 sierpnia 1871 r. zniósł wszelkie przywileje, wszelkie polityczno-terrytoryalne posiadanie i władanie, tak wyższej, jak i niższej arystokracyi oraz szlachty, i wprowadził zasadę zupełnej równości w obec prawa. Później z resztek dawnych arystokratów i z nowozasłużonych wytworzył nową arystokracyę na sposób europejski: książąt, margrabiów, hrabiów, wice-hrabiów i t. d.—Bibliogr. Mossmann „New Japan" (Londyn 1873), Adams „History of Japan from the earliest period to the present time", 2 t. (t-że 1874—5; Thorpe „History of Japan" (t-że 1885); Lamarraisse „Le Japaon; histoire, religion, civilisation" (Paryż 1892). s.

Daippos, rzeźbiarz grecki, żył ku końcowi wieku IV, a na początku III go przed N. Chr.; był synem i uczniem Lisyppa; tak jak ojciec, głównie

Digitized by Google

wykonywał portrety bronzowe. Dawni autorowie przytaczają kilka jego posągów: zapaśników i zwycięzców. W. G.

Dairy (-ri), Dairy-Sama, po japońsku „wielkie wnętrze", nazwa starożytnej rezydencyi władzców japońskich, z pałacem, według bałamutnych podań miejscowych, wzniesionym jeszcze przez Dżymmu, założyciela państwa i zarazem dynastyi, jakoby nieprzerwanie do dziś dnia w osobie cesarza Mutsu-hito panującej. D. powstać miało jeszcze w siódmym wieku przed Chrystusem na zachód od jeziora Biwa, na południo-wschodnim stoku góry Unebi, nad rz. Kamogawa, w krainie Jamato na Niponie. W miejscowości tej w historycznych już czasach mieli rzeczywiście rezydencyę swoją mikadowie japońscy, wtedy już w obrębie stolicy państwa Kioto albo Mijako, dziś Sai-Kio. Prawdopodobnie zbudowano pałac dopiero po założeniu tej stolicy przez mikada Kan-mu, a zatem po r. 790 po Chr. D. rozrosło się z czasem w osobne miasto i w chwili przewrotu polityczno-społecznego w Japonii, prócz pałacu, złożonego z mnóstwa budynków parterowych, połączonych galeryami, a otoczonego murem z gliny, obejmowało około dwustu domów arystokracyi dworskiej i urzędników osobistych mikada (tosama i kuge), a wznosiły się one przy trzynastu ulicach, z których dziś kilka tylko pozostało. Po r. 1871 znaczną część tych domów zburzono i na ich miejscu pourządzano piękne ogrody. Już wtedy odwieczna rezydencya mikada nie istniała w swej tożsamości; spłonęła była pomiędzy rokiem 1830—40 i odbudowano ją tylko dokładnie według dawniejszych planów. W obrębie rezydencyi wznosi się piękna wieża czworoboczna. D. pamiętne jest w dziejach odradzającej się Japonii. Dnia 22 grudnia 1867 r. opanowanie wejścia do rezydencyi przez ligę postępowych daimjów rozstrzygnęło o losach poniewieranego od pięciu wieków mikadatu. W pięć tygodni po tem pierwszem powodzeniu, d. 26 stycznia 1868, pod Fussymi w pobliżu Kioto, książęta trzymający z 16-letnim mikadem, który już wtedy pałał szlachetną żądzą porządku i postępu, wszczęli z szogunem Hitotbassy i jego bardzo licznymi stronnikami bitwę, która trwała trzy dni a skończyła się zupełnem rozbiciem daimjów opornych. Od tego zwycięstwa rozpoczęło się przebudowywanie państwa, tak świetnie w ciągu lat dwudziestu dokonane. — Bibliografia pod Daimjo. — Por. Lanckoroński „Rund um die Erde 1888—9" (Wiedeń 1890). Ob. Japonia. S.

Daitya, w mitologii indyjskiej syn Diti, żony Kasyapy. Daityowie występują w późniejszej dobie wierzeń indyjskich zbiorowo, jako wrogowie życzliwych ludziom bogów. J. K.

Dajakowie, potężny, liczny, napół dziki szczep malajski, należący do grupy Malajczyków zachodnich i zamieszkujący wyspę Borneo. Nazwa D. zjawiła się po raz pierwszy pod koniec zeszłego wieku w dziełach niemieckich i holenderskich podróżników. Sami nazywają się Olo-Ngadżu i dzielą się na kilka plemion, jak Milanau na zachodzie, Kayan i Ot-Danom w środku, Punan i Segoi na wschodzie. Ogólną ich liczbę podają w przybliżeniu na $1^1/_2$ miliona. Jest to lud czystej rasy, krzepki i zdrowy; większość osobników należy do dolichocefalów; wysokość średnia waha się między 1.55 i 1.7 m., barwa skóry na zachodzie jasnobrunatna, na wschodzie nieco ciemniejsza, jednakże tu i tam przechodzi liczne odcienie. Co do zajęcia, D. są przeważnie rolnikami; świadczy to już o pewnym stopniu uspołecznienia, będącego następstwem osiadłego życia. Podstawą ich rolnictwa jest uprawa ryżu, wprawdzie prymitywna, ale ogólnie rozpowszechniona; stoją oni znacznie niżej od pokrewnych sobie Battów na Sumatrze, którzy umiejętnie przygotowywują glebę, irrygując ją sztucznie; jednakże D. skrzętnie chodzą koło roli, często karczują lasy, by nowe mieć pola, a z takiej gospodarki wynika potrzeba i częstszej zmiany siedziby. Wogóle są bardzo pracowici: podróżnicy obserwowali wielokrotnie, jak codzień rano mężczyźni, kobiety i zdolni do pracy chłopcy szykowali się w bojowym niemal ordynku do robót polnych i tymże trybem wracali wieczorem do domu. Po dojrzeniu ryżu odprawiają uroczystości i uczty, coś nakształt naszych dożynków, przyczem kapłani składają ofiary, zabijając koguta i karmiąc symbolicznie narzędzia, do uprawy roli używane. Wielką plagą rolnictwa są dziki i szczury; być może, że okoliczność ta stała się przyczyną częstej zmiany pól i siedzib. Do zwierząt domowych Dajaka należy bydło rogate, świnie, kury, psy i koty krótkoogoniaste. D. budują domy na palach, wzniesionych niekiedy 10—12 m. po nad poziomem gruntu, a to nietylko w miejscach bagnistych i nad wodami, ale nawet i na suchych pagórkach; widoczna, że taką strukturę wywołała chęć obrony przed napadem wrogich plemion lub dzikich zwierząt. Niektóre domy mają po 80 do 100 m. długości i pomieścić mogą do 50 rodzin. Wówczas gmach taki składa się z dwóch części: jedna jest rodzajem wspólnej dla wszystkich izby, druga zaś, na mnóstwo klétek podzielona, służy do pomieszczenia pojedyńczych rodzin. Kilkanaście lub kilkadziesiąt podobnych domów tworzą osadę, w której jedna, wyższa i nad inne okazalsza, budowla, ozdobiona czaszkami zabitych na wojnie wrogów, służy na pomieszczenie władzy gminnej; w niej także śpią nieżonaci młodzieńcy. Domy D-ów budowane są mniej trwale i mniej starannie, niż u Battów, i zazwyczaj nie z drzewa, lecz z bambusa; pochodzi to zapewne stąd, że zmiana pól wywołuje zmianę mieszkań, których zatem stawiać mocno nie uważają za potrzebne. Z bambusa też wyrabiają stoły i sprzęty domowe. W mieszkaniach używają rodzaju lampy, przyrządzonej z muszli, w której pali się knot żywiczny lub w oleju maczany. Ogień rozniecają, nie przez tarcie, lecz za pomocą hubki i krzemienia. Ubiór D-ów składa się z tkaniny, obwiniętej dokoła lędźwi, i z wielkiego kapelusza dla osłony od słońca i deszczu. Jako ozdobę noszą pierścienie z drzewa, kości słoniowej lub metalu na ramionach i goleniach; przewiercają też uszy, i to nietylko dolny płatek, ale nawet i górną część, zawieszając w nich srebrne lub kościane

Digitized by Google

pierścienie, tak znacznej wielkości, że dla uchronienia od rozerwania ciała muszą je podtrzymywać za pomocą przepasek, związanych z włosami. Kobiety zazwyczaj tatuują się, mężczyźni rzadko używają tego rodzaju ozdoby i wówczas kładą jeden tylko znak na czole, albo na ramieniu, albo na goleni. Zdaje się, że tatuowanie mężczyzn, oraz używanie przez nich pierścieni, jest rodzajem politycznego lub socyalnego wyróżnienia; jest bowiem rzeczą niewątpliwą, że Dajak, zdobywszy jaką czaszkę, ludzką lub zwierzęcą, i okazawszy przytem wyjątkowe męstwo lub zręczność, otrzymuje prawo zawieszenia kłów lamparcich w górnej części ucha; być więc może, że i tatuowanie lub zawieszanie pierścieni jest także następstwem jakiejś nagrody lub odznaczenia. Tak mężczyźni, jak kobiety, czernią zęby i używają do tego rośliny Chalcas paniculata, oraz pewnego gatunku Artocarpus. W miejscowościach, gdzie grunt składa się z grubej warstwy piasku z kępami nikłych zarośli, D. używają do przebycia ich sandałów z kory drzewnej; sandały te spotyka się także i w bagnistych dolinach z bujną wegetacyą, nazywanych Wolah, a niekiedy i w większych, suchszych, dolinach, pokrytych gęstym borem, które zowią się Loan. Mężczyźni splatają włosy w węzeł i nakrywają je chustą, kobiety wplatają w nie nadto pierścienie srebrne. Dajak nigdy i nigdzie nie jest bez broni, nawet gdy śpi lub tylko na parę kroków oddala się od chaty; jest on wogóle wojowniczego usposobienia, z czego znowu nie wypływa, by był mężnym i odważnym; przeciwnie, zdarzają się częste wypadki tchórzostwa. Broń ta składa się głównie z łuku i strzały, a następnie z miecza, lancy i noża o długiej rękojeści. Często także bywa w użyciu Sumpitan, tj. dmuchawka z bambusu, z której D. wyrzuca dmuchaniem lekkie strzały o zaostrzonych i zatrutych końcach. Dmuchawką tą, zastępującą łuk, włada z nadzwyczajną zręcznością, trafiając nawet ptaka w locie o 40 kroków. Podczas bitwy lancy czy włócznie nie używają wcale; służy ona głównie podczas polowania na dzikie zwierzęta. Natomiast wielkie ma znaczenie tarcza ochronna przeciw pociskom, zazwyczaj sokiem roślinnym różnobarwnie pomalowana, a niekiedy bardzo misternie rzeźbiona. D. z upodobaniem żują betel i palą tytoń, te jednak narkotyki nie wystarczają im widocznie, gdyż z popiołu tytuniowego lepią gałki i umieszczają je dla ssania między wargami. Wyrabiają tkaniny znakomitej dobroci, choć używają do tego warsztatów nader pierwotnej konstrukcyi; wyborni są także jako kowale i jako obrabiacze metali; z żelaza i srebra wyrabiają rozmaite narzędzia i przedmioty, które dokładnością roboty zdumiewają Europejczyków. Niemniej godne są uwagi ich wyroby ceramiczne; kochają się w nich i na-

Fig. 398. Dajak z wyspy Borneo.

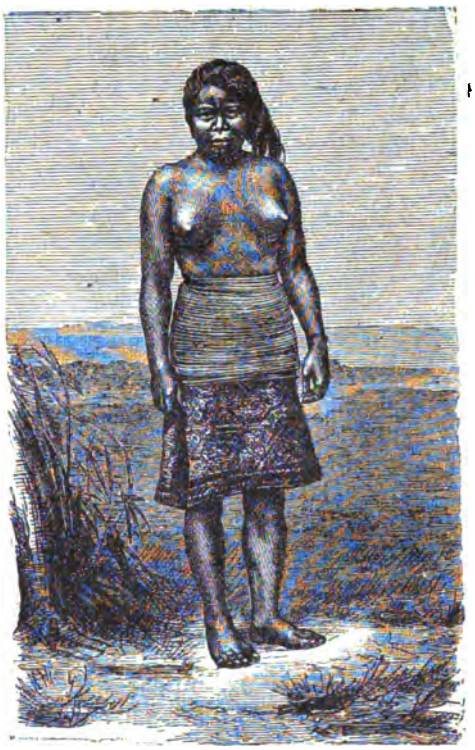

Fig. 399. Kobieta z plemienia Dajaków z wyspy Borneo.

Digitized by Google

miętnie zbierają stare naczynia gliniane, przedziwnie rzeźbione; niektóre posiadają prawdziwą wartość artystyczną i są cenione wysoko. Michielsen szacował zbiór takich naczyń u jednego z zamo-

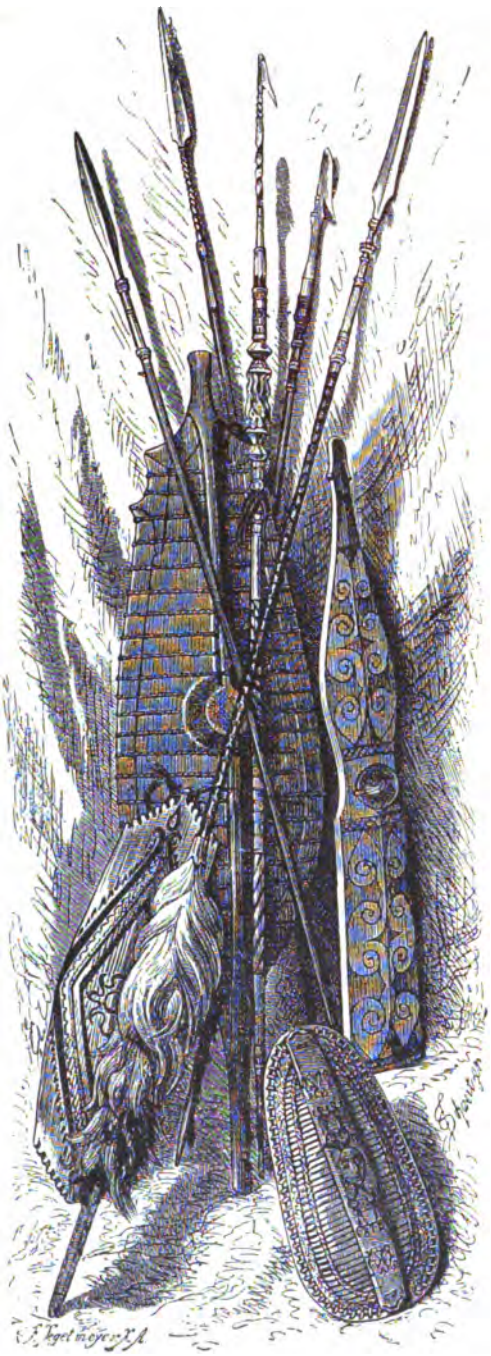

Fig. 400. Włócznie i tarcze Dajaków.

żniejszych D-ów na 15 000 guld. holend. Uszkodzone, byle stare, naczynia cenione są najwyżej. D. pisma nie znają. Usposobienia są poważnego, nieufni względem obcych i mniej weseli, niż mieszkańcy wschodniej części archipelagu. Całe ich życie składa się z religijnych obrządków, zabobonów, guseł, przepowiedni snów, rozlicznych rodzajów pokuty i oczyszczania; z tem wszystkiem praktyki te nie mają dodatniego wpływu na ich obyczaje. Mają cześć dla zdobytych na wojnie czaszek ludzkich, które z wielką skrzętnością gromadzą; mniemają, że przez to zyskują dla rodzin ducha opiekuńczego; to też okazują im wyróżnienie, przemawiają do nich pieszczotliwemi słowy, a nawet ofiarują im kąski jedzenia i cygara. Prawie takąż samą cześć odbierają i czaszki zwierząt, zwłaszcza osobiście upolowanych. Rola zwierząt jest wybitną w zabobonach D-ów i świat ten głęboko wkorzeniony jest w życie ludu. Na szkodliwe zwierzęta polują niechętnie i tylko wówczas, gdy są przez wyrządzone sobie szkody niejako wyzwani, lecz i wtedy zaklęciami i łagodnemi słowy przemawiają do swych ofiar, aby je przebłagać i usprawiedliwić się ze swych postępków. Według ich wierzeń dusza idzie po śmierci do Sabyan, miasta umarłych: aby jej drogę ułatwić, wyprawiają uczty i uroczystości. Instytucya kapłanów, a zwłaszcza kapłanek, w wielkiem jest poszanowaniu u D-ów. Te ostatnie są jednocześnie tancerkami, wróżbiarkami, lekarkami, zaklinaczkami; spełniają one ofiary zupełnie samodzielnie, bez pomocy mężczyzn, a godność kapłanki przechodzi zwykle z matki na córkę. Wierzą w dobrego ducha Sang-giang, opiekuna *i obrońcę*, ale duch złego większą cześć odbiera; składają mu pokaźniejsze ofiary i okazalsze wyprawiają uroczystości. Prócz tego istnieją jeszcze duchy opiekuńcze niższego rzędu; są to zazwyczaj dusze poległych bohaterów lub wybitniejszych przodków. Ciała zmarłych palono dawniej, dziś grzebią je w ziemi. Pojedyńcze plemiona żyją we wzajemnej niezależności; każde z nich ma swego naczelnika, którego godność albo jest dziedziczną, albo powstaje z wyboru; władza jego nie jest jednak wielką, gdyż ważniejsze postanowienia zapadają zwykle na zgromadzeniach ludowych. Tak zwani D. nadbrzeżni, byli niegdyś osławionymi korsarzami i łupieżcami, dopóki ich nie okiełznali Anglicy. Dziś władza holenderska i wpływ kultury europejskiej kroczą zwolna od wybrzeży ku wnętrzu i ogarniają D-ów ze wszech stron; zdaje się, że niedaleką jest chwila, kiedy szczep ten dla cywilizacyi pozyskany będzie. — Porówn.: Bock „Reis in Oost-en Zuid-Borneo in 1879 en 1880“ (Haga 1881); Ratzel „Völkerkunde“. And. S.

Dajacki język, którym mówią Dajakowie, mieszkańcy wyspy Borneo, należy do rodziny języków malajskiej, stanowiącej jedną z trzech wybitnych gałęzi szczepu językowego malajsko-polinezyjskiego, rozrosłego na wyspach oceanu Indyjskiego i Spokojnego, począwszy od Madagaskaru na zachodzie aż do wyspy Wschodniej na oc. Spokojnym na wschodzie, i od półwyspu Malaki, wyspy Formozy i wysp Hawajskich (Sandwics) na północy aż do Nowej Zelandyi na południe (wyłączając języki Australii i papuańskie Nowej Gwinei). Gałąź wschodnią tego szczepu stanowią języki polinezyjskie, czyli języki wyspiarzy oc.

Digitized by Google

Spokojnego, począwszy od wysp Samoa czyli żeglarskich, Tonga cz. Przyjacielskich, Now. Zelandyi i innych aż do wyspy Wschodniej, najbardziej na wschód posuniętej; gałąź środkowa, melanezyjska, obejmuje języki mieszkańców wysp Viti albo Fidży, Nowej Kaledonii, wysp Hebrydzkich i in.; trzecią, zachodnią gałąź, czyli malajską składają: języki Tagalów i Bisajów i innych mieszkańców wysp Filipińskich, język malajski właściwy z główną siedzibą na półwyspie Malaka, oraz na innych wyspach oc. Indyjskiego i na wybrzeżach Cejlonu i Indji, jęz. jawański, batacki na wyspie Sumatrze, jęz. dajacki na wyspie Borneo, język nankazarski i alfurski na wys. Celebes, i inne. Trzy te gałęzie wyrosły z jednego pierwotnego pnia językowego, do którego pod względem budowy gramatycznej bardzo zbliżone są dzisiejsze języki polinezyjskie, uważane słusznie za najbliższe jego odrośle; wyrażają one stosunki gramatyczne zapomocą oddzielnych luźnych cząstek, przydawanych do pierwiastków. Wyższy już stopień rozwoju osiągnęły języki melanezyjskie, które do wyrażenia kategorji gramatycznych posiadają pewne przyrostki zaimkowe. Trzecia zaś gałąź, malajska, przedstawia stopień najwyższy w rozwoju tego szczepu językowego, polegający na tworzeniu różnych wyrazów za pomocą przedrostków. Języki malajskie, w ich liczbie i dajacki, zaliczają się do aglutynacyjnych czyli przyczepkowych; właściwie jednak przedstawiają one typ pośredni pomiędzy językami jednozgłoskowemi o pierwiastkach odosobnionych, których przedstawicielem jest język chiński, a językami o rozwiniętej aglutynacyi, jakiemi są języki madziarski, fiński i inne; które przez przyczepianie pewnych cząstek tworzą ściśle określone kategorye wyrazów. W języku dajackim pierwiastki wyrazów są po większej części dwuzgłoskowe, i one nie zestawiają się obok siebie dla utworzenia wyrazu, lecz ulegają pewnym zmianom, wskutek czego powstaje coś pośredniego między pierwiastkiem a wyrazem: zlepek brzmień, który może być zarówno rzeczownikiem jak przymiotnikiem, słowem, przyimkiem i t. d.; różnice zaś tych kategorji gramatycznych wyrażają osobne dodatkowe cząstki wyrazowe. Pod względem fonetycznym język dajacki posiada pewne właściwości szczególne. Obok samogłosek czystych *a*, *e*, *i*, *o*, *u*, ma także *ä* oraz *ę* krótkie; dwugłosek czyli dyftongów nie posiada; każda samogłoska wymawia się osobno. Ze spółgłosek zasługują na uwagę zmiękczone zębowe: *čj*, *džj*, *ńj* z wyraźnym *j* po spółgłosce. Dajackie *ę* krótkie odpowiada samogłosce *a* w malajskim; np. dajac. *ulęm* 'noc'= mal. mālam; zamiast malajskiej samogł. *i* na końcu, w dajackim jest dawniejsza zgłoska *oj*; np. daj. *bawoj* 'świnia'=mal. bābi, tagals. *babuj*. W dajackim *k* odpowiada brzmieniu w innych języków, np. daj. *jaku* 'ja'=malagas. *ako*, *izako* (na Madagask.), mal. *aku*; w dajackim *maku* 'chcieć'=mal. māu, māhu; dajackie *h* zastępuje *r* gardłowe innych jęz.: daj. *uhat* 'żyła, struna'=mal. ūrat, daj. *ikoh* 'ogon'=mal. īkur, daj. *dahah* 'krew'=mal. dārah itp.—Akcent mają wyrazy na przedostatniej zgłosce (wyjąwszy gdy przedostatnia ma ę krótkie). Gdy liczba zgłosek wyrazu wskutek dodanego przyrostka powiększa się i zgłoska przedostatnia staje trzecią od końca, wówczas akcent przenosi się z niej na przedostatnią, która wymawia się z naciskiem i nieco się wzdłuża; np. daj. dżjādi 'stać się' tworzy postać man-dżjadī-an 'sprawić co, robić'; lub tāma 'wejść': ma-namā-an 'pozwolić wejść, wprowadzić' itp. Charakterystyczna pod niejednym względem jest budowa wyrazów jęz. dajackiego. Sam pierwiastek czyli zlepek dźwięków, jak już zaznaczyliśmy, nie jest jeszcze wyrazem, nie stanowi określonej części mowy, ani stosunku jej do innych; np. *bęlom* znaczy zarówno 'żyjący' jak i 'życie'; *bęntok* 'środek' i 'pomiędzy'; *hapan* 'używać' i 'z' itp. Dopiero z tego rodzaju pierwiastków język wytwarza wyrazy, odpowiadające naszym częściom mowy, posługując się w tym celu różnemi środkami głosowemi, jak: powtórzenie pierwiastku, zdwojenie, przydawanie przeróżnych przystawek czyli przedrostków, wrostków i przyrostków. Za pomocą powtórzenia (właściwego także językom polinezyjskim) i zdwojenia (reduplikacyi) języki malajskie wraz z dajackiemi wyrażają już to pewne pomnożenie, natężenie, lub wzmocnienie tego pojęcia, które tkwi w pierwiastku, już też pewne jego ograniczenie, osłabienie lub zmniejszenie. Ma to miejsce zarówno w zakresie słów, jak i imion, tj. rzeczowników i przymiotników. I tak, powtórzenie pierwiastków tworzy w języku dajackim słowa częstotliwe, np. hukul znaczy 'bić, uderzać', hapuku-pukul 'bić często, powtarzać uderzenie'; np. iä hapuku-pukul anake 'on bije często, zawsze, codzień swoje dziecko'; powtórzenie wyrazu, będącego orzeczeniem (przymiotnika), oznacza liczbę mnogą, przy podmiocie niezmienionym, np. manis 'słodki', bua tä manis-manis, albo: bua tä pana-mani-manis='owoce wszystkie są słodkie'; albo: äwen hetä menter-menter 'oni tam wszyscy leżą' tj. 'tylko leżą', 'nic nie robią, tylko leżą'. Podobnie tworzą się słowa, oznaczające większą napiętość działania, czyli sł. intensywne, np. galin 'kręcić się', galan-galin 'mocno się kręcić'; surak 'krzyk, wołanie', surak sirok 'być wzburzonym, wzruszonym'. To samo w przymiotnikach: sanan 'spokojny', sana-sanan albo sa-sanan 'zupełnie spokojny', budżjur 'prawdziwy, szczery', budżju-budżjur 'zupełnie prawdziwy zupeł. szczery'. Przez zdwojenie (reduplikację) wyraża się pojęcie wprost przeciwne, tj. ograniczenie, osłabienie treści pierwiastku; rzeczowniki w ten sposób utworzone mają znaczenie zdrobniałości, albo też wyrażają, że przedmiot nazwany jest tylko zbliżony w pewnej mierze lub podobny do istotnego, naturalnego; np. karahak 'reszta', karaharak 'drobna reszta'; kabar 'wiadomość', kaba-kabar 'drobna wiadomość'; palauk 'rybak', pa-la-lauk 'znający się nieco na rybołówstwie' lub 'łowiący ryby tylko dla przyjemności'. Słowa o pierwiastku zdwojonym mają znaczenie ograniczenia lub osłabienia czynności, albo sprowadzenia jej siły do ma-

Digitized by Google

(łych rozmiarów; np. tanis 'płakać', skąd mampa-tanis 'pobudzić do płaczu', a: mampa-tani-tanis 'trochę pobudzić do płaczu'; ma-mukul 'bić' od: pukul), a mamuku-mu kul 'trochę bić'. To samo w zakresie przymiotników: hai 'wielki', hahai 'dosyć wielki'; handan 'czerwony', hahandan 'czerwonawy'; gila 'nierozumny, głupi', gagila 'nieco głupi', albo gila gilā. Podobnie przez zdwojenie pierwiastku wyraża się podobieństwo do pojęcia pierwotnego w takich wyrazach jak: lalikä 'jakby brud, jakby to był brud' (o złych kolorach); tatiroh 'jak gdyby spał, śpiący'; babelom 'jak gdyby żył, jakby żywy'; mamentor 'jak gdyby leżał'; babawoi 'jak świnia' itp. Oprócz powtarzania i zdwajania pierwiastków przy tworzeniu wyrazów język dajacki, jak i inne malajskie, posługuje się wielką obfitością przedrostków, któremi oznacza imiona w różnicy od słów i innych części mowy, tudzież inne gatunki imion i słów i rozmaite stosunki gramatyczne pomiędzy wyrazami. Przedrostek bara jako imię oznacza 'posiadacza, tego, który coś ma'; jako przyimek znaczy 'od'; np. aku bara huma 'ja mam dom (='ja posiadacz dom'); iä bara rear, albo: iä barear 'on ma pieniądze'; bara and u tä 'od tego dnia'. Podobne znaczenie ma przedrostek baa-: wyraz puti znaczy 'białość', ba-puti 'biały'; klambi 'kurtka', ba-klambi 'ubrany w kurtkę'; iä baklambi ba-puti 'on nosi białą kurtkę' (=on wykurtczony biały) itp. Przedr. kan- tworzy od rzeczowników konkretnych rzeczowniki oderwane; np. ka-olo, 'ludzkość' od olo 'człowiek'; ka-oso 'rzecz psia', od oso 'pies' itp. Przedrostek pa-, pan- jest znamieniem imion działacza i nazw czynności i narzędzi, często łącznie z przyrostkiem *-an*; np. pa-lauk 'rybak' od lauk 'ryba'; pampatäj 'śmierć' od mam-patäj 'zabijać'; pandohop zarówno 'pomocny, pomagający' jak i 'pomoc', od dohop 'pomagać'. Przedros. pana- w połączeniu ze zdwojeniem pierwiastku oznacza, że wyrażenie (przymiotnik jako orzeczenie) odnosi się do wszystkich osobników; np. pana baka-bakas 'wszyscy starzy'; pana-hai-hai 'wszyscy tędzy, wielcy'. Przedr. tara- wprowadza do przymiotników pojęcie powinności lub możności; np. tara-pukal 'ten, który może być obity' od pukul 'bić'; tara-gipi 'ten, do którego można się zbliżyć' od gapi 'być dostępnym' itp. Nie mniej ważną rolę odgrywają przyrostki dodawane po pierwiastkach; przyr. *-an* wyraża miejsce i tworzy nazwy miejscowości, narzędzi, określa miarę itp. np. dźjalan-an 'podróż, długa droga'; kaju-an 'gaj, las'; galin-an 'winda, kołowrót', od galin 'kręcić się, obracać się', tali-an 'miejsce zdatne do zarzucenia kotwicy, przystań', od tali 'przybić okrętem'. W sposób niezwykły oznaczają języki malajskie liczbę: wyraz, nie mający przy sobie bliższego określenia, ogarnia tam sumę wszystkich osób lub rzeczy tym wyrazem nazwanych, a więc jest wyrazem zbiorowym albo oznaczającym mnogość nieokreśloną. Mówi się więc w jęz. dajackim: olo akan indu matäj 'ludzie muszą umrzeć'; aton olo hon humae? 'czy są ludzie w tym domu?'; kilen huma hon tanah Balanda haj? 'jak domy w kraju Holandyi (są) wielkie?' itp. Chcąc wyrazić ściśle jednostkę przedmiotu, należy do jego nazwy dodać albo liczebnik 'jeden' idźjä, albo zaimek wskaz. 'tä on'; np. arut tä 'łódka', arut idźjä albo idźjä arut 'jedna łódka'; huma tä kupit 'dom grozi upadkiem'. Do wyraźnego zaś oznaczenia mnogości przedmiotów służy albo powtórzenie samej nazwy przedmiotu, albo też osobny wyraz dodatkowy, znaczący 'mnogość, wiele, liczny'; np. badźjan-badźjan, albo badźja-badźjan 'jelenie'; karä sumäj 'wszystkość rzek', sunäj handian, sunäj samandiaj, sunäj arä 'wiele rzek', itp. Form przypadków w jęz. malajskich niema, zarówno jak i w polinezyjskich. Stosunki, wyrażane w językach fleksyjnych przypadkami, w malajskich określają się bądź miejscem położenia wyrazu w zdaniu, bądź też zapomocą osobnych cząstek, w znaczeniu przyimków. Mianownik nie ma żadnej oznaki zewnętrznej i kładzie się zwykle przed słowem. Dopełniacz oznacza się cząstką *n* (w innych jęz. malaj. *na, ni*) i wyraz określony zajmuje miejsce przed określającym; np. huma n-olo tä 'dom tego człowieka', mata n-aso tä 'oko tego psa'; albo też kładą się oba wyrazy obok siebie; np. arut sodat-ku 'łódka mojego przyjaciela' (*ku* zaimek dzierżaw.=mój). Biernik nie różni się od mianownika, lecz jako przedmiot kładzie się zwykle po słowie. Inne przypadki, któremi wyrażają się stosunki przestrzeniowe, tworzą się od mianownika przez dodanie przed nim odpowiednich cząstek; np. *akan* 'do, ku' zastępuje nasz celownik: np. suman akan olo bawi tä 'powiedz to żonie' (=powiedz do człowieka żeńskiego tego). Cząstka *bara* znaczy 'z, od'; np. bara Dźjawa 'z Jawy'; prentah bara rasdin 'rozkaz (od) rezydenta' itp. Przymiotnik w formie swojej pozostaje nieodmienny. W językach malajskich rzadziej niż w innych używa się przymiotnika jako orzeczenia. Języki te chętniej posługują się konstrukcją słowną, albo też przymiotnik wyraża się nazwą miejsca; np. zamiast powiedzieć 'to złe', mówią raczej 'to robi źle' albo 'to jest miejsce zła', czyli jak my mówimy 'to jest zło, lub złość uosobiona'. Jako określenie przymiotnik kładzie się po rzeczowniku; jako orzeczenie—zwykle przed rzeczownikiem. Zaimki osobowe w dajackim mają postaci:

	1 osoba	2 os.	3 os.
pojed.	akau, jaku	ikau	iä, tä
podwój.	koä	n-duä, keton-duä	äwen-duä
mnoga	{włącz: ita wyłącz: ikäj	keton	äwen, äwen-tä

Gdy mowa o trzech osobach, nie używa się wprost form liczby mnogiej nieokreślonych, lecz dodaje się do nich zwykle liczebnik 'trzy' telo. Tym sposobem zaimek osobowy ma w jęz. dajackim formy liczby potrójnej: ita telo 'my trzej' (forma włączna, wraz ze słuchającym), ikäj telo 'my trzej' (forma wyłącz.), äwen telo ,oni trzej', dla osoby zaś 2-ej istnieje forma odrębna n-telo 'wy trzej', analogiczna do formy liczby podwójnej n-duä 'wy dwaj'.—Obok osobowych istnieją zaim-

Digitized by Google

ki dzierżawcze, przydawane do imion, których posiadanie oznaczyć należy; w dajackim takie przyrostki dzierżawcze są: 1 os. *-ku*, *-nku*, 2 os. *-m*, *-um*, 3 os. *-e*; np. pisau-ku 'mój nóż', pisau-m 'twój nóż', pisau-e 'jego, jej nóż'. Te same przyrostki, dodane do cząstek przyimkowych. np. akan 'do', awi 'przez', tworzą odmianę zaimka osobowego, tj. akan-ku 'mnie' (celownik), akam 'tobie', aka-e 'jemu'; avi-ku' przeze mnie', awimu 'przez ciebie', awi-e przez niego' itd. Język daj. posiada prócz tego zaimki wskazujące (toh, tä...), pytający (awe) i względny (awan). Słowo w językach malajskich nie ma charakteru właściwego słowom aryjskim. Jak w językach polinesyjskich właściwa siła słowa mało jest rozwinięta i w wyrażeniu słownym główną rolę grają dodatki objaśniające, j. t. oznaczenie miejsca, stosunku do przedmiotu i in., tak i w jęz. malajskich słowo w dalszym rozwinięciu przedstawia pewne formy, które, ściśle biorąc, najczęściej są tylko wyrażeniami imiennemi, względem których, podmiot loiczny zdania znajduje się w pewnym stosunku zależności. Tak np. proste zdanie: 'tobie ja to dałem' w jęz. dajackim wyraża się przez 'tyś miejscem mojego dania': ikau äka tenga-nku, albo 'tyś moje miejsce dania': ikau äka-ku manenga itp. Znaczenie słowa i jego stosunek do podmiotu i przedmiotu określają bliższe przedrostki i przyrostki, i widoczna jest w językach malajskich dążność do łączenia tych cząstek ze słowami w osobne jednolite całości. W przedrostkach a niekiedy i wrostkach dodawanych do słów, spoczywa cała siła słowa; przyrostki zaś końcowe dotyczą bardziej stosunku przedmiotu do podmiotu. Ogólnym przedrostkiem słownym w jęz. malajskich jest *man-*, który, dodany na początku pierwiastku, tworzy słowa czynne przechodne; np. manasik 'iść ku morzu' (tasik 'morze' upodabnia swoją początkową spółgłoskę *t* do poprzedniej *n* przedrostka *man-*); manudżjan 'szukać płodów ziemnych' (o jagodach, grzybach: kudżjän); malauk 'łowić ryby' od lauk 'ryba'. Przedr. *ha-*, *sa-* wprowadzają do słowa znaczenie wzajemnego działania (ver. reciproca), albo tworzą słowa zwrotne; np. ha-batak 'zgromadzać się' od batak 'zbieranie się'; ha-bagi ,dzielić między sobą' od bagi 'część'; sa-halau 'mijać się wzajem' od halau 'mimo' i t. p. To samo znaczenie mają i przedrost. złożone: haka, ha-sa, np. haka-belom 'wzajemnie pomagać sobie w życiu' tj. 'wspierać się', od belom 'żyć'; haka-belö 'mieć wzajemny wstręt' (belö); hasa-halau=sa-halau 'mijać się wzajem' i t. p. Przedr. na-ha- tworzy z przymiotników i przysłówków słowa tejże treści; np. naha-tulas 'nazywać kogo okrutnym' (tulas); naha-murah 'mówić, że coś jest lekkie' (murah) i t. p. Zwroty bierne w językach malajskich są bardzo używane, w tych nawet razach, gdzie w językach europejskich byłoby to niemożliwym. Tak np. zdanie 'chcę obić twojego młodszego brata' wyraża się w formie biernej: andi-m handak imukul-ku, co znaczy 'twój młodszy brat chce (handak) przeze mnie być obitym' (właściwie 'twój młodszy brat chce w obiciu moim'). Zwyczajne zdanie: 'ja szukam', w formie biernej wyrazi się: 'moje szukanie' albo 'przeze mnie jest szukane'; albo 'moje miejsce szukania', albo też 'mój sposób szukania'. Właściwie przeto część mowy, która spełnia funkcję słowa czy wyrażenia biernego, nie jest słowem, lecz formą imienną (jak: imukul-ku='w moim biciu'), t. j. albo imiesł. biernym, albo imieniem miejsca, narzędzia i t. p. Słowo otrzymuje znaczenie bierne przyjmując przedrostek *in-*; np. injala 'być obwinionym' od manjala (sala); imukul 'być bitym' od mukul (pukul), irabit 'być rozerwanym' od marabit (rabit) itp. Czasy i tryby tworzą się również przy pomocy cząstek pomocniczych zewnętrznych. Czas teraźń. w dajackim, oprócz zaimka osobowego, nie ma żadnej szczególnej oznaki: aku marabit 'ja rozdzieram', ikau marabit 'ty rozdzierasz', iä marabit 'on rozdziera' itd. Czas przeszły oznacza się za pomocą wyrazu dżjari 'ukończone'; przyszły za pom. handak 'życzyć', albo za pomocą przedimków *akan*, *indu*, albo też za pom. wyrazu *karäh* 'na przyszłość'. Osoby przy formach słownych oznaczają się wszędzie naczelnemi zaimkami. Na stronie biernej odmiana jest podobna: tylko wyraz słowny ma tu postać zewnętrzną opatrzoną przedrostkiem biernym *in-*; np. jaku imukul 'ja jestem bity'; jaku dżjari imukul 'ja byłem bity'; aku akan imukul, albo: aku handak imukul 'ja będę bity' itd. Przy takich zwrotach pojęcie podmiotu działającego wyraża się za pomocą dopełniacza, albo też za pom. cząstki *awi*, znaczącej 'przez'; np. jaku imukul-e, albo: jaku imukul awi-e 'ja jestem przez niego bity'; jaku imukul olo tä, albo: jaku imukul awi olo tä 'jestem bity przez tego człowieka' itp. Liczebniki w jęz. dajackim są następujące: 1 idżjä, 2 duä, 3 telo, 4 apat, 5 lima, 6 dżjahäwen, 7 udżju, 8 hanja, 9 dżjalatien, 10 sa-pulu, 100 sa-ratus Pod względem pochodzenia liczebniki od 1 do 5 „lima", znaczącego w językach malajs. 'rękę', zgadzają się z takiemiż w pozostałych językach. Liczebnik 6 w dajackim ma postać zupełnie odrębną; od 6-u do 10 podobieństwo fonetyczne nie wszędzie się utrzymuje. Liczebniki 20, 30... wyrażają się przez dwa dziesiątki, trzy dziesiątki..., tj. duä pulu, telo pulu,...; a liczby między dziesiątkami — przez przydawanie jedności do dziesiątków; 21=duä pulu idżja itd.— Literatura: Aug. Hardeland „Versuch einer Grammatik der Dajackschen Sprache" Amsterdam 1858. Tegoż: „Dajackisch-deutsches Wörterbuch" Amst. 1859. J. Gabelentz „Grammatik der Dajak Sprache" (w „Beiträge zur Sprachenkunde" Lipsk 1852). Tenże „Die melanesischen Sprachen nach ihren grammat. Bau u. ihrer Verwandtschaft unter sich und mit den malaiisch-polynesischen Sprachen" (Abhandl. d. sächs. Gesellsch. d. Wiss. III i VII, Lipsk 1860 i 1873). Fryd. Müller „Grundriss der Sprachwissenschaft" (Wiedeń 1882 t. II, cz. 2: „Die malayischen Sprachen"). H. Steinthal „Charakteristik der hauptsächlichsten Typen des Sprachbaues" (Berlin 1860, „Die polynesichen Sprachen" 156 ns.) i nowe opracowanie tegoż dzieła przez Fran. Mistelego, wyd. pod

Digitized by Google

tymże nagłówkiem (Berlin 1893; rozdział „Stammisolirende Sprachen. Der malajo-dajackische Typus“ 229 na.). A. A. K.

Dajcewicz Aleksander, ksiądz, Pisma św. doktor, definitor prowincyi polskiej ks. Franciszkanów, kaznodzieja krakowski, wydał w Krakowie u Waler. Piątkowskiego 1648 in 4-to kazanie, pod tytułem: „Leliwczyk z niebieskim porównany księżycem”, które na pogrzebie Abrahama z Gołuchowa Gołuchowskiego, stężyckiego i wiślickiego starosty, powiedział, przypisawszy je Franciszkowi Zebrzydowskiemu, kasztelanowi lubelskiemu.

Dajki Dykes (geolog). Nazwę tę angielską noszą potężne żyły lawy w okolicach wulkanicznych (Monte Somma, dolina rzeki Marekanki w Syberyi wschodniej), tworzące jakby ściany rozchodzące się promieniami od krateru, sięgające niekiedy kilkuset metrów wysokości i przecinające pokłady poziomo. Ponieważ materyał je stanowiący trudniej wietrzeje, przeto często wznoszą się one po nad temi ostatniemi, jak wielkie ściany skalne. K. J.

Dajna, z litews. daina, oznacza pieśń, piosnkę. Zdaje się, że wyraz powstał (jak i nasza gwarowa nazwa wesołej piosnki dájneczka) z okrzyku pieśniowego: da, na! J. K.

Dajsenberg Władysław (* ok. 1848), doktor filozofii, b. docent uniwersytetu krakowskiego, pełen erudycyi, ale nie umiejący jej użytkować w sposób metodyczny, czasami nawet wykraczający przeciwko prostej logice, napisał następne rozprawy i dzieła: „Filozofia Leibniza“ (Kraków 1875), „Dzieje filozofii prawa i państwa przedstawione na tle dziejów cywilizacyi“ t. I, str. 720, pod t. „Dzieje filozofii nowożytnej“ (tamże 1872—1875) „O dzisiejszych prądach filozoficznych. Część I. Ogólny pogląd na filozofię duchowego rozwoju wobec innych filozoficznych prądów“ (t-że 1876, str. 204). W I tomie „Dziejów filozofii prawa“ zajmuje się D. wstępnemi pytaniami: jak pojmowano dotychczas filozofię i jak ją pojmują obecnie, przyczem krytyka filozofii Hegla daje mu pochop do rozprawiania o scholastyce i humanizmie, o Bakonie, Kartezyuszu, Hobbesie, Locku, Humie itd., a to w sposób dosyć chaotyczny. Jest on nieprzyjacielem wszelkich kierunków umysłowych, mających jakikolwiek związek z pozytywizmem czy panteizmem. Według niego „zadaniem filozofii rzetelnej jest dopatrzyć się istotnych znamion cywilizacyjnego rozwoju“, opierając się na zasadzie „doskonałości“ i na zasadzie „harmonii“. Środkiem poznania prawdy ma być „intuicyjne widzenie“, które żadnego udowodnienia, zdaniem jego, nie potrzebuje. Ob. artykuł P. Chmielowskiego w „Niwie“ (r. 1876, t. II, str. 622—629), o „Ogólnym poglądzie na filozofię“). O działalności D-a pisał dr Alfred Brandowski w broszurze p. t. „Die literarische Thätigkeit des Dr Ladislaus Daisenberg“ (Kraków 1878). — Ob. także prof. H. Struvego: „Die polnische Literatur zur Geschichte der Philosophie“ (Berlin 1895). P. Chm.

Dakar, ważna osada na zachodniem wybrzeżu Afryki, w Senegambii Francuskiej, leży na niewielkim półwyspie, który kończy się przylądkiem Zielonym, i jest najbardziej zachodniem miastem na całym lądzie afrykańskim.—Jest to handlowe ognisko Senegalu francuskiego i środkowy punkt interesów wojskowych, to też rząd francuski nosi się nawet z myślą przeniesienia tu stolicy z St. Louis, do którego dostęp, z powodu tworzących się ciągle mielizn na rzece Senegalu, staje się z każdym rokiem coraz trudniejszym. Dakar już od r. 1779 znajduje się w posiadaniu Francyi, lecz znaczenie tej osady aż do najnowszych czasów nie było należycie ocenione.—Dopiero w r. 1862 zwrócono na nią bliższą uwagę. — Nie bez wielkich kosztów uporządkowano przystań, zbudowano dwie olbrzymie groble (molo) z płyt granitowych i zaopatrzono je w wygodne schody, urządzono szyny kolejowe od stacyi oraz założono cieniste wybrzeża (quais).— Dziś D. liczy około 16 000 m-ców, jest siedliskiem biskupa i missyi katolickiej oraz główną stacyą żeglugi oceanicznej, posiada silną załogę francuską i stałe stosunki handlowe z Marsylią i Bordeaux.—Trzy latarnie oświetlają przystań; droga żelazna łączy miasto ze stolicą St. Louis, a wodociągi zaopatrują je wodę kryniczną z pagórków okolicznych. — W r. 1887 wywóz towarów z D-u dosięgał 40 mil. fr. i składał się głównie z gumy, oleju palmowego, orzechów ziemnych, kości słoniowej i skór—przywóz zaś wynosił blizko 26 mil. fr. i składał się z tkanin, wyrobów z mąki, cukru, trunków, węgli kamiennych i towarów metalowych. Aud. S.

Dakiki Abu Mansur Muhammed, poeta perski z drugiej połowy w. X, rodem z Tus, według innych z Buchary czy też z Samarkandy. W gazelach swoich opiewał rozkosze wina, a w kasydach chwalił Samanidę Nuch ben Mansura, władzcę Samarkandy. Na jego żądanie D. pierwszy zabrał się do opiewania podań staro-perskich i stał się w ten sposób poprzednikiem Firdusiego; ustęp jego pióra, wynoszący około 1 000 wierszy i opiewający króla Gustaspa, wcielił Firdusi do swojego poematu.

Dakka, Dacca, Dhaka, 1). D. miasto główne obwodu t. im., w indostańskiej prowincyi Bengalu, na lewym brzegu Starego Gangesu (Bari-Ganga), w środkowym punkcie potężnych systematów rzecznych: Gangesu, Bramaputry i Baraku-Megny, oraz przy drodze żelaznej do Czyttagongu. Jest to miasto duże ale źle zabudowane, było niegdyś rezydencyą naboba, dziś zaś jest tylko siedliskiem sądu apelacyjnego dla całego obwodu.—Słynne niegdyś fabryki tkanin nie są już ani tak liczne ani tak kwitnące jak wtedy, gdy D. zaopatrywał Indye w najprzedniejsze tego rodzaju wyroby; ów nieporównanej piękności muśliny abrawan (woda płynąca) i szabnam (rosa wieczorna), któremi pysznił się wspaniały dwór władzców Delhi, ustąpiły miejsca tanim, ale gorszym, fabrykatom europejskim.—Wprawdzie Europejczycy urządzili tu machiny tkackie, w nadziei, że zdolna do takiej pracy ludność przywróci miastu dawną sławę, lecz dotąd usiłowania nie uwieńczyły się pożądanym skutkiem. Natomiast rozwija się pomyślnie

Digitized by Google

ma, nader oryginalna, gałąź przemysłu; jest to mianowicie „skład słoni“, mieszczący od 200 do 00 tych zwierząt, które po schwytaniu są oswajane następnie idą na sprzedaż. — Z upadkiem dobrobytu zmalała też i ludność miasta; w 1838 r. liczyło ono około 250 000 głów, dziś zaś niespełna 20 000. Pewna część miasta, opuszczona przez ludność, leży w ruinach, jak np. piękny zamek, wzniesiony przez szacha Dżehenie, meczet, pałace dawnych nabobów i t. p. Handel dość ożywiony, dzięki spławnym rzekom i drodze żelaznej; prowadzą go głównie ryżem z delty Gangesu, drzewem i indygiem z Assamu.—W XVII w. D. była mahometańską stolicą Bengalu, w XVIII stolicę przeniesiono do Murszydabadu i odtąd datuje się upadek Dakki; w 1757 r. zajęli ją Anglicy. — 2). D. dywizya czyli prowincya Bengalu, obejmuje obszerną równinę w dorzeczu Gangesu i Bramaputry na przestrzeni 38 850 km. □, na której żyje 700 000 ludzi. — Jest to zatem jeden z najgęściej zaludnionych obszarów na kuli ziemskiej, co objaśnia się nadzwyczajną żyznością ziemi, która wydaje w wielkiej obfitości zboże, ryż, bawełnę, jutę, szafran i t. p.; nie bez przyczyny nazywano też tę prowincyę śpichlerzem Bengalu. Klimat nie jest jednak wszędzie zdrowy, zwłaszcza dla europejczyków; wynika to przedewszystkiem z nizkiego położenia kraju, którego znaczna część w porze dżdżystej zalewaną jest stale przez wypępujące z koryta rzeki. — Administracyjnie dzieli się obwód na cztery okręgi: Dakka, Faridpur, Bakargandż i Nasirabat (Mymensingh). Okrąg Dakki obejmuje 7 244 km. □ i liczy 2 116 000 mieszkańców. And. S.

Dakota, pierwotnie Terrytoryum w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, po obu stronach średniej Missouri.—Była to część posiadłości francuskich, należących do Luizyany, i w r. 1803 została Stanom Zjednoczonym odstąpiona.—W r. 1859 przybyli tu pierwsi osadnicy, zaś w 1861 kraj ten zorganizowano w Terrytoryum.—Następnie z ogromnych terenów Terrytoryum przestrzeni oddzielono w r. 1863 część, zajętą dziś przez stan Idaho, a w 1868 r. dalszy obszar, który dziś nosi nazwę stanu Wyoming.— Pozostała część cierpiała wiele od napadów rozbójniczych band Indyan, którzy nawet pokonali znienacka wojsko rządowe pod wodzą generała Custera i wraz z dowódzcą w pień je wyrżnęli; było to powodem do podjęcia krwawego odwetu przeciw Indyanom i do właściwego uregulowania stosunków między ludnością białą a czerwonoskórcami: Senat Stanów Zjedn. przyjął d. 7 lutego 1886 projekt prawa, mocą którego D. przeistoczoną być miała na stan, ale kongres potwierdzenia swego naówczas odmówił; stało się to dopiero w 1889 r., i Dakota, która już w r. 1884 podzieloną została na dwa terrytorya: Północną D-ę i Południową D-ę, weszła w skład państwa w charakterze dwóch Stanów: Północnej i Południowej D-y.—Obie te części będą tu wspólnie rozpatrywane.—Powierzchnia ich wynosi 384 460 km. □, z których na Północną D-ę przypada 183 350 a na Południ. 201 110 km. □. Granicę na północy tworzy 49° równoleżnika pn. oddzielający kraj od posiadłości brytańskich, czyli Kanady, na wschodzie leżą stany Minnesota i Jowa, na południu stan Nebraska, na zachodzie stany Wyoming i Montana. Dakotę Północną od Południowej dzieli linia prosta, poprowadzona prawie po 46° równoleżnika północnego (ściśle 45° 56′,15″). — Środkiem obu stanów przepływa Missouri, dążąc z północo-zachodu ku południo-wschodowi.—Od jej doliny grunt podnosi się w obie strony: ku wschodowi i ku zachodowi. — Ku wschodowi rozciąga się wyżynowy obszar, zwany Missouri Coteau, albo też Plateau du Coteau du Missouri, który jeszcze dalej przechodzi w znacznie wyższą płaszczyznę, Plateau du Coteau des Prairies, na granicy D-y Północ. ze stanem Minnesota; północna część tej ostatniej nosi nazwę Relpaham, posiada mnóstwo jezior i jest najwyższą, gdyż niektóre punkta przenoszą 610 m. nad p. m.—Na zachód od Missouri wyniosłości są znaczniejsze i na granicy ze stanem Wyoming przechodzą nawet w systemat pasmowy, znany pod nazwą Czarnych Pagórków, cz. Black-Hills; tu szczyt Harney-Peak na 2 347 m. wysokości. Między Czarnemi Pagórkami a korytem Missouri ciągną się tak zwane Mauvaises Terres, (angielskie Bad-Lands, ob). —pustynne i skaliste obszary, prawie zupełnie wegetacyi pozbawione. Wogóle oba stany przedstawiają obszar mocno licznemi wyniosłościami sfałdowany, głębokiemi wąwozami rzecznemi poorany i miejscami zupełnie do uprawy roli niezdatny; warunki dla osadnictwa najodpowiedniejsze są jeszcze na wschodzie i stopniowo pogarszają się w miarę zbliżania się ku zachodowi i ku górom Skalistym. Wynika to głównie z suchego, prawdziwie kontynentalnego, klimatu, przy skąpych stosunkowo opadach atmosferycznych a przy znacznych natomiast rocznych amplitudach ciepła: zima jest tu długą i ostrą, lato gorące, jesień i wiosna trwają względnie bardzo krótko, stąd przejścia między latem i zimą bywają nagłe; naturalnie, że stosunki klimatyczne w D-cie Południ. są dla człowieka i roślinności o wiele przyjaźniejsze, niż w Północnej. Wszystkie prawie rzeki należą do zlewiska Missouri, lecz, z małym wyjątkiem, są to tylko potoki nieznaczne, pomimo, że niektóre z nich posiadają niezwykłą długość. Do liczby najważniejszych należą z lewej strony: James, albo Dakota River, Vermillion i Big-Sioux, a z prawej: Little-Missouri, Cedar-Creek, Moreau-Riv., Grand-Riv., Cheyenne, albo Good Riv., Bad-Riv. i White-Riv. Wody z północno-wschodniej części kraju uprowadza systemat rzeki Czerwonej, czyli Red-River, wpadającej do jeziora Winnipeg w Kanadzie i zabierającej z sobą lewy dopływ Assiniboia, do którego wpada Souris R., przepływająca częściowo w potężnych zakrętach przez D-ę północną. Jeziora w wielkiej obfitości znajdują się tylko na wschodzie, zwłaszcza w D-e południowej; należą one do zlewiska Missouri, a największe z nich jez. Thompsona; z bezodpływowych godnem jest uwagi słone jezioro Devil, tj. Czartowe, w D-cie Pn. Mia-

Digitized by Google

sta i osady ludności białej znajdują się głównie na południo-wschodzie, w dorzeczu Red-River, nad Missouri i w Czarnych Pagórkach, tj. wogóle tam, gdzie warunki miejscowe pozwalają na rozwój rolnictwa lub sprzyjają hodowli zwierząt domowych, albo też wreszcie, jak w Czarnych Pagórkach, gdzie bogactwo mineralne ściąga kolonistów. Uprawiają tu głównie pszenicę, kukurydzę i owies. Przestrzeń pod lasami nie jest wielka, jednakże niektóre lasy nad brzegami większych rzek odznaczają się wielkim obszarem i słusznie miano dziewiczych nosić mogą. Hodowla inwentarza ostatniemi czasy szybko postąpiła naprzód: w 1890 r. liczono 296 000 koni, 266 000 owiec, 476 000 świń i przeszło milion sztuk drobiu. Górnictwo rozwija się z każdym rokiem; w Czarnych Pagórkach wydobywają złoto, srebro, miedź, ołów, żelazo i węgle kamienne; te ostatnie znajdują się i w dorzeczu Big-Sioux; w okolicy jeziora Devil wydobywają sól kuchenną. Przemysł jeszcze dotąd bez znaczenia, gdyż oba Stany trudnią się przedewszystkiem rolnictwem i pasterstwem; dla tego też fabryki, które tu dziś istnieją, mają przeważnie charakter rolniczy, jako to: młyny, olejarnie, tartaki, cegielnie itp. Handel jest dość ożywiony, przedmiotem jego głównym zboże, drzewo i skóry; ważny także artykuł handlu stanowią futra zwierząt, przez Indyan upolowanych. Zwiększająca się corocznie sieć kolei żelaznych jest najważniejszą dźwignią rozwoju osadnictwa i handlu: D-ę Północną przecinają już dwie linie, ze wschodu na zachód biegnące, a Południową jedna; prócz tego w stronie wschodniej istniejąca dziś sieć jest już stosunkowo bardzo gęstą i miejscowym potrzebom w zupełności odpowiada. Ogółem w r. 1890 oba Stany posiadały 7 576 km., z których 4 205 km. przypadało na D-ę Połudn. Od ostatniego spisu w 1880 roku ludność w D-cie Północnej wzrosła o 395%, a w Południowej o 235%; w pierwszej z nich w 1890 roku było 190 531, a w drugiej 347 876 głów, a to łącznie z 15 000 Indyan, nie objętych spisem. Liczba wszystkich Indyan, należących głównie do szczepu Dakotów, wynosiła 27 500; żyją oni pod kontrolą rządu Stanów w wyznaczonych im na różnych punktach miejscowościach, zwanych „rezerwacyami", których obszar w obu stanach w 1890 r. zajmował 61 184 km. □. W ogólnej liczbie ludności było około 700 murzynów i około 100 Chińczyków. Oświata stoi wysoko, czego dowodem jest fakt, że w r. 1888 spis wykazał 77 200 dzieci w wieku od 6 — 14 lat, gdy tymczasem w rzeczywistości uczęszczało do szkół 93 826 uczniów płci obojej, a to niezależnie od słuchaczów sześciu tutejszych kolegiów. W tymże roku na sprawy szkolnictwa ówczesne terrytorya D-y wydatkowały 1 790 000 dolarów. Stolicą D-y Północnej jest Bismarck, nad rz. Missouri, a Południowej Sioux-Falls, nad rzeką Big-Sioux. And. S.

Dakotowie, u Francuzów **Sioux**, potężny niegdyś szczep Indyan Ameryki Północnej, który w epoce odkrycia tej części świata zajmował rozległe obszary po obu brzegach Missouri, od rzeki Saskaczawan na północy aż do rzeki Arkansas na południu i od Mississippi oraz jez. Michigan na wschodzie aż do rzeki Yellowstone i Czarnych Pagórków (Black-Hills) na zachodzie. Dakota, oznacza dosłownie: „siedm ognisk rady", co wskazuje, że niegdyś był to związek siedmiu najprzedniejszych tego szczepu pokoleń; ich sąsiedzi, Algonkinowie, nazywali ich **Nadosiu**, albo **Nadowessiu**, tj. wrogowie, skąd zapewne powstała nazwa francuska, z końcowego brzmienia poczerpnięta. D. składali się z mnóstwa pojedyńczych ludów; byli to **Assiniboie**, zwani także **Stone**, albo **Hoha**, który zamieszkiwali najbardziej północne okolice w dorzeczu Saskaczawanu; **Minitari**, albo **Hidatsa**, czyli **Duże Brzuchy**, między rzekami Qu'appelle i Missouri, **Upsaroka** cz. **Crows**, w dorzeczu górnej Yellowstone, **Ihanktonwan** cz. **Yankton**, nad rz. Missouri, **Mandan** nad dolną Little-Missouri, **Rikkara**, albo **Nadowessiu**, na południe od Mandanów, **Seienne** nad rz. Cheyenne, **Punka**, **Omaha** i **Oto** (Wachtochtana) między Nebraską i White River, **Wosasze** cz. Osage oraz **Arkansas**, między dolną Missouri i Arkansasem, **Eiowe** (Jowa) między dolną Missouri i Mississippi; **Winnebago**, **Mdewakantonwan**, **Wachpetonwan**, **Sisitonwan**, **Wachkepute**, w dorzeczu górnej Mississippi i jej dopływów, **Titonwan**, w okolicy Czarnych Pagórków. Do **właściwych Dakotów** należało siedm plemion z powyżej wymienionych, a mianowicie: Mdewakantonwan, Wachpetonwan, Wachkepute, Sisitonwan, Titonwan, Ihanktonwan i Wachtochtana. Obecnie cały ten szczep, rozproszony i rozklinowany przez Europejczyków na mnóstwo pojedyńczych obszarów, mieszka częścią w Kanadzie Brytańskiej, częścią w Stanach Zjednoczonych a mianowicie: w Stanach Północnej i Południowej Dakoty, Montany i Wyomingu. Liczba ich ogólna nie przenosi 60 000 głów i z roku na rok coraz mniejszą się staje. D. właściwi, najliczniejsi ze wszystkich (ok. 45 000), należeli do najgroźniejszych plemion amerykańskich i niejednokrotnie krwawemi zapisali się głoskami w dziejach kolonizacyi tych okolic. Okazują oni największą oporność rządowi Stanów, który pragnie ich skłonić do rolnictwa i osiadłego życia; nie inaczej są usposobione i pozostałe tego szczepu plemiona, zajmując się przeważnie polowaniem i przekładając swobodę nad mozolną pracę przy uprawie roli. Jedni tylko Mdewakantonwanowie pogodzili się z losem, żyją w stałych osadach, trudnią się rolnictwem i hodowlą inwentarza i dość przyjazne zachowują stosunki z białą ludnością. — **Por.** Poole „Among the Sioux of Dakota" (N. Jork 1881); Ratzel "Völkerkunde". And. S.

Dakocki język jest mową Dakotów, najwybitniejszych przedstawicieli wielkiej rodziny Indyan północno-amerykańskich, mieszkających na rozległych niwach stepowych średniego biegu rz. Missury, w dzisiejszym stanie Dakota i w półn. części Nebraski, poczynając z zachodu od gór Skalistych, albo raczej od gór Czarnych (Black hills) aż do rz. Missysypi na wschodzie, i od północy aż poza granicami dzisiejszego stanu D., na południe do rzeki

Digitized by Google

Platty czyli Nebraski i ujścia rz. Sioux do Missury. Obok nazwy „Dakotów", znaczącej 'przyjacielski, czujący przywiązanie', naród ten znany jest także pod nazwą Syuanów (Sioux), a różne jego narzecza nazywają też językami syuańskiemi (Siouan languages). Budowa języka D., jak i większości języków amerykańskich, jest wcielająca, t. j. przy mechanicznym doczepianiu albo zlepianiu cząstek głosowych do pierwiastków, przedmiot zdania włącza się albo wciela w środek wyrazu oznaczającego słowo przechodne i tworzy z nim jedno wyrażenie słowne (Ob. Aglutynacja. W. Enc. I, 275—6). Pod względem fonetycznym język D. przedstawia szereg właściwości charakterystycznych. Obok samogłosek czystych: a, e, i, o, u, ma odpowiednie nosowe: a^n, e^n, i^n, o^n, u^n; spółgłoski ciche: k, t, p, č, przydechowe: k^h, t^h, p^h, $č^h$ i głośne: g, d. b, dź, nadto spółgł. h, ch, g^h, š, s, j, z, w, n, m. Wyrazy mają w nagłosie połączenia takie jak: kč, kt, kš; gl, pš; md, hd, hb; chč, cht, chp, ... sk, st, sp,... šk, št, šp i t. d., zakończenia zaś zwykle są samogłoskowe, rzadko spółgłoskowe (ch, s, n). Wyrazy tworzą się z pierwiastków przeważnie zapomocą przedrostków, dodawanych na początku, rzadziej zapomocą przyrostków na końcu; np: z pierwiastku ksa, znaczącego 'rozłamać, rozciąć', powstają wyrazy: ba-ksà 'rozkrajać nożem', ka-ksà rozciąć siekierą', pa-ksà 'rozłamać ręką', na-ksà 'złamać nogą', ja-ksà 'odkąsić, odgryźć', ju-ksa 'odłamać'. Od šiča 'zły' tworzy się: ja-šiča 'źle o kim mówić', przeciwnie zaś šiča-ja, jako przysłówek, znaczy 'źle'. Podobnie od waště 'dobry' pochodzi: ja-waště 'dobrze się odzywać, chwalić, błogosławić'; od wičašta 'człowiek' — ja-wičašta 'czynić jak człowiek, mówić po ludzku'. Akcent wyrazu przypada najczęściej na zgłosce drugiej od początku, rzadziej na pierwszej; często ze zmianą akcentu zmienia się zupełnie znaczenie wyrazu; tak np. $mág^h$a znaczy 'pole', a mag^há—'gęś'; òkija 'pomagać', a okija 'mówić do kogo'. Jeżeli przedrostek dodaje się przed osnową wyrazu, to akcent przesuwa się ku początkowi; np. mówi się: ba-kšà 'krajać nożem', lecz ba-wà-kša 'ja kraję nożem'; napè 'ręka', lecz mi-nàpe 'moja ręka'. W wyrazach złożonych z dwóch każdy wymawia się z akcentem, chociaż nieraz zmienionym; np. z immu='kot' i $šù^n$ka='pies' powstaje wyr. złożony: immù-$šù^n$ka 'kot domowy'. W wyrazach odróżniają Dakoci nazwy istot wyższych, żyjących, i niższych, nieżyjących. Rodzaju gramatycznego nie znają; liczba mnoga od pojedyńczej nie odróżnia się; tylko nazwy istot żyjących mają w liczbie mn. przyrostek -*pi*; np. wičašta 'człowiek', wičašta-pi 'ludzie'; koška-pi 'młodzieńcy'; ho^nka ke-pi 'przodkowie'; $ita^n$$č$a^n-pi 'naczelnicy, dowódcy'; $šu^n$ka-pi 'psy' i t. p. Kategorya przypadków w naszym rozumieniu nie istnieje, Podmiot czyli wyraz w mianowniku zwykle rozpoczyna zdanie i towarzyszy mu przedimek, albo raczej poimek nieokreślny w postaci wa^n; po nim następuje dopełnienie czyli podmiot, również z poimkiem, a potym słowo; np. wičašta wa^n wowapi wa^n kag^ha ='człowiek książkę ułożył, napisał'. Może też i dopełnienie czyli przedmiot zdania stać na czele, przed słowem, jeżeli sama treść myśli dostatecznie uwydatnia różnicę podmiotu od przedmiotu; np. wičašta $waka^nta^nka$ kag^ha 'człowieka Bóg stworzył'. Dopełniacz określający kładzie się, podobnie jak w innych językach amerykańskich, przed wyrazem określonym; np. tipi tijopa 'domu brama', wičašta oie 'człowieka słowo'; albo też w wyrażeniu tego rodzaju do wyrazu określonego może być przydany odpowiedni zaimek dzierżawczy; np. wičaštajatapi tipi tawa ='dom dowódcy' (tj. dowódca dom jego); Dawid ta-a^npeču 'dni Dawida'; $tata^n$ka tawote 'pasza bawoła' (tawòn 'pasza'). Różne stosunki przestrzeniowe wyrażają się przez dodatki, umieszczane po rzeczowniku bądź jako przyrostki, bądź jako osobne cząstki; np. ti^nta-ta 'na stepie'; (ti^nta 'step'), mag^ha-ta 'na polu'; $ča^n$akàn 'na drzewie' (akan 'na'); masa o^n 'z żelaza' (o^n='z'); ti eta^nha^n 'z domu', ti ohomni 'naokoło domu' ti, tipi=dom). Przymiotnik jako określenie kładzie się po rzeczowniku, poczym dopiero następuje poimek określny lub nieokreślny; np. wičašta šiče $či^n$ 'człowiek zły'. wičašta waště $či^n$ 'człowiek dobry', wičochan waště wa^n 'dobry czyn'. W znaczeniu orzeczenia przymiotnik zmienia się w wyrażenie słowne, przyjmując przedrostek zaimkowy; np. ni-waště 'ty (jesteś) dobry', wičašta ki^n waště 'człowiek ten jest dobry'; wa-ma-jaza^nka 'ja jestem chory' (od wa-jàza^n 'być chorym'). Zaimki, jako cząstki dodawane do imion i słów, stanowią ważną część składową każdego wyrażenia w językach amerykańskich. Zaimki osobowe w jęz. dakockim mają dla każdej osoby formy dwojakie: podmiotowe i przedmiotowe i użycie ich zależy od tego, czy zaimek w zdaniu jest podmiotem lub przedmiotem. Formy te są:

L. pojed.			L. mnoga.			
	podmiot:	przedmiot:			podmiotowe:	przedmiotowe:
1 os.	mi-š	mi-je	1.	włą.	u^nki-š	u^nki-je
				wył.	u^nki-š...pi	u^nki-je...pi
2.	ni-š	ni-je	2.		n-iš...pi	ni-je...pi
3.	i-š	i-je	3.		iš...pi	i-je...pi

Formy te zwykle kładą się przed słowem; np. miš $wakag^h$a 'ja uczyniłem'. Znamię liczby mn. -*pi* może być dodane albo bezpośrednio do formy zaimkowej, albo też do wyrazu, do którego zaimek należy. Używają się też jednocześnie i obie formy, podmiotowa wraz z przedmiotową w znaczeniu zwrotnym, t. j. miš mije 'ja, ja sam', niš nije 'ty, ty sam' itd. Zaimek dzierżawczy bywa także dwojaki: 1) zależny, kiedy jest przedrostkiem i poprzedza imię, do którego należy, i 2) samoistny, i wtedy używa się na równi z przymiotnikiem. Jeden i drugi pochodzą od pierwiastków tych samych, co i zaimki osobowe, i w 1-ej os. l. mn. mają również formy włączne (1 os. i 2) i wyłączne (os. 1 i 3); np. mi-$ta^n$$č$a^n 'moje ciało', mi-siha 'moja noga'; ni-$ta^n$$č$a^n 'twoje ciało'; u^n-$ta^n$$č$a^n 'nasze (moje i wasze) ciała' (włącz.), u^n-$ta^n$$ca^n$-pi 'nasze (moje i ich) ciała' (wyłącz.). Obok *mi*- zaimek dzierż. *ma*- 'mój' używa się jako

Digitized by Google

przedrostek przy wyrazach oznaczających części ciała; np. ma-pa 'moja głowa', ma-pogʰe 'mój nos' itp. Do oznaczania posiadania rzeczy służą nieco odmienne formy zaimka dzierżawczego, a m: w 1 os. mi-ta, 2 ni-ta, 3 —; l. m. 1/2 uⁿki-ta, 1/3 uⁿki-ta...pi, i t. d. Gdy zaś zaimek dzierż. jest samoistny, jako przymiotnik, wtedy ma formy: dla 1 os. mi-tawa 'mój', 2, ni-tawa, 3 tawa itd. np. wòwapi mitàwa 'książka moja', tipi tawa 'dom jego' itp. Są nadto zaimki wskazujące w rodzaju przedimków, właściwie poimków: jeden, określny, *kiⁿ*, lub *čiⁿ* (po wyrazie zakończonym na *e*), niekiedy w postaci skróconej *-g*; np. wičašta kiⁿ '(ten) człowiek'; maka kiⁿ 'ziemia'; wičašta šiče čiⁿ 'zły człowiek', ma-ka-g 'ziemia' (zam. maka kiⁿ); drugi, poimek nieokreślny, *waⁿ* (skrócenie z waⁿ-ži 'jeden'); np. wičašta waⁿ 'człowiek pewien, jakiś'. Słowo w języku dakockim powstaje z połączenia wyrazu, który w zdaniu gra rolę orzeczenia, z poprzedzającym go pierwiastkiem zaimka podmiotowego. Przedrostki te stanowią znamię wybitne słowa tego języka i odróżniają się głosowo od cząstek zaimkowych dzierżawczych, wskutek czego słowo dakockie jest przedstawicielem istotnego wyrażenia słownego. Postaci tych cząstek zaimka podmiotowego są:

	L. pojedyńcza	L. mnoga.	
1 os.	wa-, we- / md-, b-	1/2 uⁿ-, uⁿki- / 1/3 uⁿ-, uⁿki-...-pi	
2 os.	ja-, je- / d-	ja-, je- / d-	
3 os.	—	—	...-pi

Zaimkowe te cząstki dodają się jako przedrostki tylko do istotnych osnów słownych; jeżeli zaś orzeczeniem jest przymiotnik lub rzeczownik, to do nich dodają się cząstki zaimka dzierżawczego (mi-, ma-; ni-...). Mówi się przeto: wa-kaška 'ja wiążę', ja-kaška 'ty wiążesz'; uⁿ-kaška, uⁿ-kaška-pi 'my wiążemy', ja-kaška pi 'wy wiążecie', kaška-pi 'oni wiążą'; lecz: ni šuⁿka 'ty(ś) pies' (nie zaś: ja-šuⁿka), ni-wašte 'ty jesteś dobry', Da-ma-kota 'jestem Dakotą', Da-ni-kota', 'ty jesteś Dakotą', Da-uⁿ-kota-pi 'my jesteśmy Dakotami'. Nieraz przedrostki zaimkowe, zamiast na początku słowa, dodają się w środku, czyli stają się wrostkami. Od osnowy np. ma-noⁿ 'on kradnie', ju-štaⁿ 'on kończy', odmiana przez osoby przedstawia się tak:

L. poj.	1.	ma-wa-noⁿ 'kradnę'	md-u-štaⁿ 'kończę'
	2.	ma-ja-noⁿ	d-u štaⁿ
	3.	ma-noⁿ	j-u-štaⁿ
L. mn.	1/3	ma uⁿ-noⁿ (for. włą.)	uⁿ-štaⁿ
	1/2	mo-uⁿ-noⁿ-pi (wyłącz.)	uⁿ štaⁿ-pi
	2.	ma-ja noⁿ pi	d-u štaⁿ-pi
	3.	ma-noⁿ-pi	j-u štaⁿ pi

Od osnowy hiju 'on przychodzi' jest os. 1. hi-b-u, 'ja przychodzę', 2. hi d-u, 3. hi-j-u, 1/3 uⁿ-hiju itd. Godne uwagi jest słowo ečiⁿ 'myśleć' ze swemi synonimami hečiⁿ, kečiⁿ, wačiⁿ, które tworzą odmianę przez osoby przeważnie za pomocą przyrostków zaimkowych, nie zaś przedrostków; i tak l. p. 1. ečaⁿ-mi, 2. ečaⁿ-ni, 3. ečiⁿ; l. m. 1/2 uⁿ-kečiⁿ, 1/3 uⁿ-kečiⁿ-pi, 2. ečaⁿ-ni-pi, 3. ečiⁿ-pi. Oprócz tej konjugacji, właściwej słowom nijakim (nie mającym dopełnień), posiada język dakocki konjugację przedmiotową, gdzie obok podmiotu, dodanego do słowa na początku, dodaje się element zaimkowy, będący przedmiotem czynności. Te cząstki przedmiotowo-zaimkowe są: w l. poj. 1. *ma-*, *mi-*, 2. *ni-* (gdy podmiot jest os. 3-ą), *či-* (gdy podm. os. 1-ą), 3 os. —; w l. m. 1. *uⁿ-*, *uⁿki- ...pi*, 2. ni- ...pi, 3. *wiča-*. W odmianie zatym przedmiotowej będą wyrażenia takie np. postaci:

ma-kaška 'on wiąże mię'
ma-ja-kaška 'ty wiążesz mię'
ma-kaška 'oni wiążą mię'
ma-ja-kaška-pi 'wy wiążecie mię'
ni-čaška 'on wiąże cię'
či-čaška 'ja wiążę cię'
ni-čaška-pi 'oni wiążą cię', 'on, oni wiążą was' itd.

Jeżeli czynność zwrócona jest na sam podmiot, tj. zachodzi potrzeba utworzenia formy zwrotnej słowa, wówczas do przedrostka przedmiotowego przydaje się wyraz ičhi 'sam', skąd powstają przedrostki: 1. mičhi-, 2. ničhi, 3. ičhi, i t. d.; np. od wašte-daka 'kochać' formy zwykłe są: wašte-wa-daka 'ja kocham', wašte-ja-daka 'ty kochasz', wašte-ma-ja-daka 'ty kochasz mię'; przeciwnie formy zwrotne: wašte-ičhi-daka 'on kocha siebie samego', wašte-ničhi-daka 'ty kochasz siebie samego', wašte-mičhi-daka 'ja kocham siebie samego' itd.. W formy czasów i trybów język D. jest bardzo ubogi. Właściwie jedna istnieje forma słowa, która przez dodawanie pewnych cząstek na początku lub na końcu, zmienia nieco jego znaczenie. Powyżej przytoczone formy słowne są aorystyczne, tj. służyć mogą, zależnie od treści mowy, zarówno dla czasu teraźniejszego jak i przeszłego. Czynność przyszła oznacza się cząstką *kta*, po słowie położoną; np. wa-kaška kta 'ja będę wiązał', ja-kaška kta 'ty będziesz wiązał' itp. System liczenia u Dakotów jest dziesiętny; liczebniki są: 1 waⁿča, waⁿži, 2 noⁿpa, 3 jamni, 4 topa, 5 zaptaⁿ, 6 šakpe, 7 šakowiⁿ, 8 šahdogʰaⁿ, 9 napčiⁿwaⁿka, 10 wikčemna; następnie do 10 dodaje się jedności przy pomocy przysłówka šaⁿ pa 'więcej'; tj. 11=wikčemna saⁿpa waⁿži-daⁿ, 12 wikčemna šaⁿpa noⁿpa, itd.—Literatura. F. L. O. Rohrig „The language of the Dakota or Sioux Indians" (Waszyngton 1872); Stephen Return Riggs „Grammar and Dictionary of the Dakota language" (Waszyngton 1852); ostatnie wydanie słowników Riggsa i gramatyki jęz. D. staraniem J. O. Dorseya wyszło nakł. Instytutu Smitsońskiego: „Dakota-english Dictionary", Waszyng. 1890; w wielk. 4-ce str. 665 stanowi t. VII „Contributions to North American Ethnology"); Fryd. Müller „Grundriss der Sprachwissenschaft" (Wiedeń 1882, t. 2-gi). Ob. J. K. Pilling „Bibliography of the Siouan Languages" (Waszyngton 1887). A. A. K.

Dakowie, wraz ze spółplemiennymi Getami, zwani pierwotnie Dawi, co według Strabona oznaczało ma niewolników, mieszkali w Dacyi (ob.) obej-

Digitized by Google

mującej Siedmiogród czyli Transzylwanię, Temesvar, część Węgier, Bukowinę, Mołdawię i Wołoszczyznę, tudzież Bessarabię. O Getach po raz pierwszy wspominają Tucydydes (2. 96) i Herodot (4. 93). Od Zamolksysa czyli Gebeleizisa, ucznia Pytagorasowego, nauczyć się mieli wiary w nieśmiertelność duszy. Strabon świadczy, iż unikali pokarmów mięsnych. Berebist założył potężne państwo Geto-D-w (na 50 lat przed Chr.). Za czasów Augusta częstemi napadami niepokojąc Mezyę, gdzie sobie niektóre przywłaszczyli powiaty, wywołali trzy wyprawy rzymskie, których owocem było przyłączenie do Rzymu ich posiadłości w Mezyi. Znajomość wszakże tego plemienia sięga czasów Cezara. Król ich Cotiso był sprzymierzeńcem Antoniusza. Odtąd imię D-ów staje się powszechnem. Dorpaneus (czyli Diurpaneus), zwany Decebalem(ob.), co uważać należy za tytuł oznaczający „króla“ „księcia“, mężnie sobie z Rzymianami poczynał, zmusiwszy cesarza Domicyana do zawarcia okupionego za pieniądze pokoju. Hańbę atoli Rzymu pomścił niebawem ces. Trajan, który, pokrywszy się wawrzynami w trzech z D-ami bitwach, narzucił im swoje panowanie (r. 103 po Chr.). Wkrótce atoli, po w następnym roku (104), decebal pokusił się o zrzucenie jarzma, lecz rokosz spowodował ostateczny jego upadek. Legiony rzymskie, przebywszy nowo zbudowany most na Dunaju, zdobyły stolicę D-ów Sarmizegetuzę (dziś Varhely w Siedmiogrodzie północn.). Pamięć tego zwycięstwa uwieczniono w płaskorzeźbach na kolumnie, poświęconej pamięci imperatora. Trajan urządził tu obozy obronne, pod których osłoną sadowili się bezpiecznie osadnicy, przybywający z krajów rzymskich. D. pomieszali się z tymi kolonistami, ulegając stopniowo romanizacyi. Część ich udała się w kierunku wschodnim i osiadła nad Borysthenem (Dnieprem) pod nazwą Syragetów. — D. zromanizowani znikli, pomieszawszy się z Gotami, Hunnami i t. d. O pochodzeniu ich trwa spór pomiędzy uczonymi. Powszechnie uważają ich za plemie trackie. Grimm jednak, uwodząc się nazwą, miał ich za Gotów, co Holtzmann („Kelten und Germanen“) uznał za błędne. Niektórzy uczeni, jak Gatterer, Katanisic, Lelewel, Bielowski, Majejowski, Bogusławski Edw. i inni przemawiają za słowiańskiem D-w pochodzeniem. D. mają pochodzić od Herodotowych Kalipidów (w IV st. przed Chr.), następnie Ptolemeuszowych Karpów (w II st. po Chr.). Zajmowali oni siedliska na przestrzeni między północno-zachodnim brzegiem morza Czarnego a Karpatami. Mają to być praojcowie Dako-Serbo-Chorwatów a nawet innych Słowian zachodnich. Nazwę tych Karpów wywodzą uczeni ci od Karpat i zestawiają z wyrazem „Chorwat, Chrobat“. Argumentacyę swoją zasadzają, bądź na etymologii i rozmaitej kombinacyi dźwięków, bądź na słowni-

Fig. 401. Dakowie broniący swego grodu przed szturmującymi do niego Rzymianami. (Z kolumny Trajana).

Digitized by Google

ku botanicznym Dyoskorydesa (ob.). Pochodzenie Rumunów wskutek pomieszania się D-ów z kolonistami rzymskimi podane zostało w wątpliwość przez Roeslera („Sitzungsberichte d. Wiener Akademie d. Wiss. Philos. Hist. Cl. B. 45"). — Patrz Francke „Die Alterthümer Daciens" (Wismar 1836); Neugebauer „Aus den Ueberresten des klassischen Alterthums" (Kronstadt 1861); Duruy „Histoire des Romains" (t. V); Marquardsen u. Mommsen „Römische Alterthümer" (t. VI); Goos „Studien zur Geogr. u. Gesch. d. Traianischen Dacien" Mommsen „Res gestae divi Augusti". J. F. G.

Dakryelkosis (od δάκρυ(ον)=łza i ἕλκωσις=owrzodzenie), nazwa dawana niekiedy niewłaściwie ga surowiczym płynem. Wydzielina błony łącz[illegible] powiek staje się śluzowo-ropną. Rogówka po[illegible] staje przezroczystą i w cierpieniu tem zwykle [illegible] działu nie ma. Natomiast gałka oczna najczęściej bywa opuszczoną ku dołowi i ku wewnątrz, a ruchy jej ku górze i na zewnątrz bywają znacznie utrudnione. W ten sposób rozwijająca się choroba w lekkich wypadkach przechodzi bez szczególnego leczenia w przeciągu kilku tygodni; w cięższych zaś natężenie sprawy chorobowej wzmaga się z każdym dniem: powieki coraz bardziej obrzmiewają i czerwienieją, skóra staje się fioletową, powstaje ból nieustanny w górno-zewnętrznej części oczodołu, następują dreszcze, [illegible]

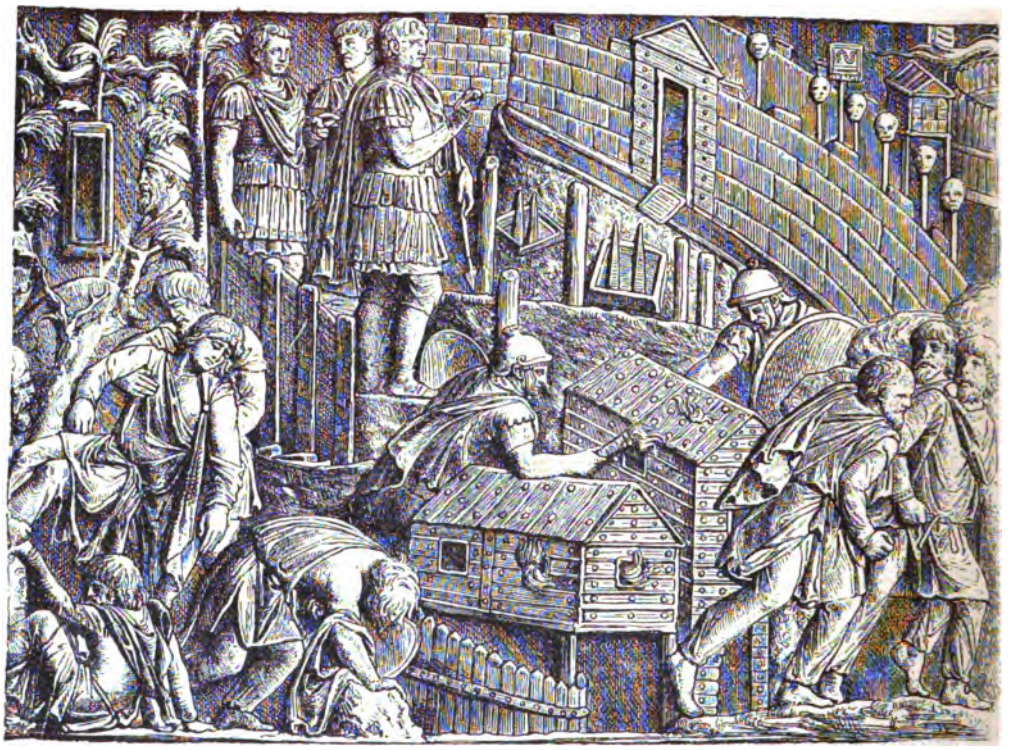

Fig. 402. Cesarz Trajan zdobywa gród Daków. (Z kolumny Trajana).

owrzodzeniom lub przetokom worka łzowego.—Ob. Dakryocistitis. Dr J. P.

Dakryoadenitis, lub Dakryadenitis (od δάκρῦον=łza i ἀδήν=gruczoł), zapalenie gruczołu łzowego, jest chorobą bardzo rzadką, o przebiegu ostrym lub przewlekłym. W ostrej formie tej choroby zewnętrzna połowa górnej powieki mocno obrzmiewa, zaczerwienia się i staje się bolesną przy uciskaniu. Wtedy pod palcami wyczuwa się twardy guz, położeniem swem odpowiadający położeniu gruczołu łzowego. Naczynia łącznicowe gałki ocznej są przekrwione, a cała spojówka, szczególniej w górno-zewnętrznej części gałki, podbiena gorączka, bezsenność i brak łaknienia. Wkrótce potem daje się wyczuć chełbotanie i ropa wyrzyna się na zewnątrz przez skórę, lub przez łącznicę. Otwór w skórze (lub w łącznicy), po niejakim czasie zarasta, albo pozostaje i tym sposobem wytwarza się przetoka gruczołu łzowego, przez którą łzy nieustannie spływają. Ostre zapalenie gruczołu łzowego prawie zawsze bywa obustronne. Przyczyna tego cierpienia dotychczas nie została jeszcze dostatecznie stwierdzoną. Zauważono tylko, że ostre zapalenie gruczołu łzowego towarzyszy niejednokrotnie zapaleniu gruczołu przyusznego; zdarza się ono także w przebiegu

Digitized by Google

łączki i w następstwie róży. W wypadkach de innej przyczyny odnaleść trudno, zapalenie ıczołu łzowego przypisują przeziębieniu. Lecze- zasadza się na uwzględnianiu i zwalczaniu wy- niej występujących objawów; najczęściej wszak- stosowane bywają okłady ciepłe na okolicę gru- łu łzowego a do wewnątrz jodek potasu. W ra- zbierania się ropy wskazanem jest jaknajrych- se obszerne przecięcie w miejscu wyczuwane- chełbotania. Przypadki zapalenia gruczołu łzo- go różnią się od ostrych mniejszym natęże- m wszystkich powyżej opisanych objawów. W ta- ı razach zwykle nie mass bólu i cała sprawa robowa wyraża się jedynie przez rozwijanie w górno-zewnętrznej części oczodoła guza nie- ɔsnego i twardego. Łącznica gałki ocznej i sa- gałka pozostają nietkniętemi. Niekiedy wystę- ɔ przesunięcie gałki ocznej i co zatem idzie, ıjenie się w oczach. Przebieg choroby zwykle ra długi; często upływa rok czasu i więcej, za- wyzdrowienie nastąpi. Przy leczeniu prze- kłego zapalenia gruczołu można było nieraz waźyć polepszenie przy wewnętrznem użyciu ıeniku obok zewnętrznie stosowanej szaruchy, maści z jodku potasu. Wreszcie i tu lecze- musi być czysto-symptomatycznem. Zdarzają się przypadki, w których wyłuszczenie gruczołu vego staje się koniecznem. W. Gar.

Dakryocystitis (od δάκρῦον=łza i κύστις=pę- rz, torba), jest to zapalenie worka łzowego. óżniamy dwie postaci tego zapalenia: ostrą zewlekłą. Chroniczne zapalenie worka łzowe- powstaje zwykle wskutek zwężenia, lub zaro- cia kanału nosołzowego i tylko w wyjątkowych ıch bywa następstwem zapalenia łącznicy po- ı lub błony śluzowej nosa. Choroba ta naj- ciej rozpoczyna się niesznacznie i rozwija się lso powoli, do tego stopnia, że, w początkach ı długi czas jedynym objawem cierpienia by- nadmierne łzawienie. Dopiero z czasem kolicy worka łzowego, od czasu do czasu zja- się nabrzmienie, z którego przy lekkim uci- wypływa przez otworki łzowe, lub przez ıwód nosowy płyn, podobny do białka jajecz- ɔ. Powoli worek łzowy, pod wpływem nad- rnego powiększania się wydzieliny śluzowej yma się i wytwarza wyniosłość w okolicy we- ıtrznego kąta powiek. W tym stanie sprawa robowa może trwać lata całe; jednakże trwa- wciąż drażnienie worka łzowego nie może ɔstać bez następstw: wywiązuje się mniej lub ɔej silne zapalenie i sprawa chroniczna prze- ıi w ostrą. Ostre zapalenie worka łzowego ɔzej: ropień worka łzowego) bywa postrzega- ı daleko rzadziej, aniżeli chroniczna forma tego pienia. Prócz wypadków, w których chronicz- zapalenie worka łzowego przechodzi w ostre, roba, o której mowa, może się rozwinąć i pier- nie, u osób, które przedtem były zupełnie zdro- ıi i nie uskarżały się na nadmierne łzawienie. e zapalenie worka łzowego objawia się uczu- ı tępego bólu w wewnętrznym kącie powiek. ıko łzowe i łącznica gałki ocznej czerwienie- ją i w przeciągu 12—24 godzin powstaje obrzmie- nie znaczne w okolicy worka łzowego. Zaczer- wienienie i obrzęk rozszerzają się na powieki, a nawet na łącznicę gałki ocznej, tworząc pod- biegnienie surowicze. Skóra staje się napiętą, błyszczącą, zrazu czerwoną, potem czerwono - siną, powstają bóle rwące, czasami nawet dreszcze, go- rączka, bezsenność, nakoniec w pewnem miejscu dostrzeds się daje plamka biaława, skóra w tem miejscu pęka i znaczna ilość zielono - żółtej ropy wydostaje się nazewnątrz. Chory czuje wtedy wielką ulgę, a w szczęśliwych wypadkach zapale- nie ustępuje, otworek zabliźnia się i powraca prawidłowy odpływ łez. W innych razach ropa przechodzi po za ściankę worka i toruje sobie dro- gę do miejsc od ogniska chorobnego więcej odda- lonych. Tym sposobem powstaje przetoka (*fistula*) worka łzowego, przez którą odpływają z początku wytwory chorobne, a w końcu łzy. Leczenie za- palenia worka łzowego jest bardzo trudne i różno- rodne wskutek rozmaitych, mogących tu zdarzać się powikłań, wymagających stosownego postępo- wania. Głównem zadaniem w danym razie jest przywrócenie czynności przewodów łzowych. W przy- padkach ostrego zapalenia, z chwilą, gdy stwierdzamy chełbotanie, przystępujemy natychmiast do opró- żnienia worka w jakikolwiekbądź sposób. Lepiej jednak, o ile można, oszczędzać zewnętrzne pokry- cie worka łzowego i dla ułatwienia odpływu ropy rozszczepić kanał łzowy i przeciąć więz powieko- wy wewnętrzny. Następnie, w miarę potrzeby, prze- strzykujemy worek i kateteryzujemy przewód no- sołzowy. Przemywanie worka łzowego i przety- kanie przewodów łzowych za pomocą zgłębni- ków Bowmana jest jedynym poważnym sposobem leczenia przy chronicznem zapaleniu worka łzo- wego. W. Gar.

Dakryocystoblennorrhoea (od δάκρυ albo δάκ- ρῦον=łza, κύστις = pęcherz, worek, βλέννα = śluz i ῥέω=płynę, ciekę), śluzotok woreczka łzowego, jest tem samem cierpieniem, co Dakryocystitis (ob.) z przebiegiem przewlekłym. Dr J. P.

Dakryolit (od δάκρῦον=łza i λίθος=kamień), kamień łzowy, powstaje z osadu soli wapiennych, rozpuszczonych we łzach. Kamienie te najczę- ściej znajdywano w kanaliku łzowym dolnym; mo- gą się one jednak znajdować i w woreczku łzo- wym, oraz w kanaliku łzowym górnym. Zdarza- ły się też wypadki, że kamienie łzowe napotyka- no w samym gruczole łzowym. W tych wypadkach powstają one wskutek zatrzymania się wydzieliny gruczołu i zmiany odczynu, w następstwie czego rozpuszczone we łzach sole wypadają z roztworu w postaci osadu, który potem zamienia się na ma- łe kamyczki. W. Gar.

Dakryops (od δάκρῦον=łza i ὤψ=oko), nazy- wa się torbielowaty guz, powstały wskutek wsdę- cia przewodu łzowego, którego wylot do worka łącznicowego albo zupełnie zarósł albo też znacz- nemu podległ zwężeniu. Widzimy wówczas pod powieką górną niebieskawy pęcherzyk, wielkości orzecha laskowego, o bardzo cienkich ściankach, napełniony cieczą przezroczystą. Guz, o którym

Digitized by Google

mowa należy do rzędu guzów niewinnych, nie dolega wcale pacyentowi i nie sprowadza szczególnych zaburzeń czynnościowych, dla tego, że gruczoły łzowe posiadają, nie jeden tylko przewód łzowy, lecz kilka, które bez uszczerbku dla oka zastępują czynność jednego, zarosłego. W. Gar.

Dakryostagon (od δάκρυ = łza i στάγων = kropla), łzotok, nie jest chorobą swoistą, lecz stanem chorobnym, towarzyszącym wielu cierpieniom oka. Dr J. P.

Daks, ob. Taks.

Daksza, istota nadprzyrodzona mitologii indyjskiej, jeden z tak zwanych ādityów, czyli bóstw niebieskich, które z czasem zaczęto utożsamiać ze znakami zodyaku. W późniejszej dobie wierzeń indyjskich opowiadano tragiczne zajście D-y z Siwą, z powodu iż D. nie zaprosił go na wielką ofiarę końską, gdzie byli obecnymi wszyscy więksi bogowie. Opiewają to Ramajana i liczne purāny, czyli legiendy sanskryckie. I. K.

Daktyl, ob. Daktylowiec.

Daktyl, stopa wierszowa, nazwę wzięła od greckiego wyrazu Dáktylos, oznaczającego palec. A jak palec u ręki składa się z jednego dłuższego i z dwóch krótszych członków, tak i w starożytnej metryce oznacza „daktylos" stopę z trzech zgłosek złożoną, z jednej długiej i z dwóch krótkich, z przyciskiem na długiej. Ma on zatem taką formę ´ ∪ ∪, np. ἥλιος, tempora. Dwie krótkie zgłoski zastąpić może w pewnych miejscach kilkostopowych wierszy daktylicznych jedna długa bezakcentowa zgłoska; powstaje wtedy tak zwany daktyliczny spondej, a więc zamiast D-a ´ ∪ ∪ spondej ´ —. W polskim języku, w którym akcent zawsze prawie pada na przedostatnią zgłoskę, można tylko sztucznie, przez złożenie, wydobyć rytm odpowiadający daktylicznemu, np. pōwiedz mi, kōcham cię. Daktyliczny rytm nosi ogólne znamię uroczystej powagi i względnego spokoju. Ściągnięcie dwóch krótkich w jedną długą zgłoskę wyraża jeszcze wyższy stopień powagi, powolności. Przez ciągłe powtarzanie spondejów potrafią poeci wywołać efekt wielkiego mozołu i ociężałości, jak n. p. Wergiliusz charakteryzuje nader uciążliwą pracę w cyklopowej kuźni w znanym heksametrze: Illi in | tēr sē | sē mā | gnā vī | brācchĭā | tōllūnt.—Powtarzające się D-e wyrażają natomiast spotęgowanie szybkiego ruchu, wielkiego pośpiechu. Czytając inny heksametr Wergiliusza: „Quādrŭpĕ | dāntĕ pŭ|trēm sŏnĭ | tū qutăĭt | ūngŭlā cāmpŭm, odgadniemy trafnie myśl poety, który już przez sam rytm zamierzył wywołać wrażenie tętentu konia, cwałującego po stepie.— W greckiej poezyi przypadło daktylicznemu rytmowi wielkie znaczenie w udziale. Używany pierwotnie w najstarszych pieśniach religijnych, śpiewanych w chórze podczas uroczystości na cześć bogów, zawładnął D-iczny heksametr samodzielnie na obszernem polu epopei; dalej zwyczajnym był przez wszystkie wieki rytmem w hymnach, w odpowiedziach wyroczni, w pieśniach treści dydaktycznej i w sielankach. Właściwa liryczna i dramatyczna poezya rzadko tylko używają daktylicznego heksametru. Połączenie heksametru z pentametrem daktylicznym, w którym obie krótkie zgłoski w trzecim i w szóstym daktylu są przytłumione, stanowi t. zw. elegeion albo elegijny dystychon, typową formę starożytnej poezyi elegicznej, gnomicznej i epigramatów w takim kształcie:

´ ∪ ∪ ´ ∪ ∪ ´ ‖ ∪ ∪ ´ ∪ ∪ ´ ∪ ∪ ´ ∪
´ ∪ ∪ ´ ∪ ∪ ´ ‖ ´ ∪ ∪ ´ ∪ ∪ ´,

n. p. Donec eris felix multos numerabis amicos;
Tempora si fuerint nubila, solus eris.

W przeciwieństwie do spokojnej, rezygnacyjnej powagi rytmu heksametrowego, pentametr przerwany, ucinający niespodzianie w środku i na końcu wiersza, dobitnie wyraża nagłą zmianę, wielki niepokój w uczuciach poety i odbija przedziwnie smutny i żałosny, lub też czuły i rzewny charakter elegii. Jeżeli czysto daktyliczne wiersze we właściwej liryce i w dramacie rzadko napotykamy, tem częściej czytamy je tam w połączeniu z pokrewnemi im rytmem trochejami. Powiązane stopy trochejowe i daktyliczne zwą się logaëdami (ob). Używali ich we wrotkach, tworzonych w najrozmaitszych kombinacyach, Anakreon, Alkajos, Safona, z lirycznych poetów chórowych Alkman, Ibikos, Simonides i Pindar. W tragedyi rozwinęli szczególniej Sofokles i Eurypides nieprzebraną twórczość w składaniu coraz to nowych form dźwięcznych wrotek logaedowych. Pomiędzy greckimi poetami pierwszym był Archilochos, który wiersze daktyliczne i jambowe, co do rytmu z sobą sprzeczne, w metryczną całość powiązał. W starożytnej metryce zowią się one wierszami asynartetowemi. Naśladowali w tem Archilocha z Rzymian Horacyusz w 11, 13, 14, 15, 16 Epodzie i w ks. I. 4. Pieśni, z późniejszych poetów Auzoniusz i Prudencyusz. — Rzymska literatura przejęła rytm daktyliczny z ziemi greckiej. Polegając na wzorach greckich, zwłaszcza zaś na Homerze, wprowadził naprzód Enniusz w swych „Annales" heksametr daktyliczny do rzymskiej poezyi. Probował on swych sił także i w elegicznym dystichonie. Lukrecyusz użył pierwszy heksametru w dydaktycznym poemacie, okazując już znaczny postęp od dowolnego wierszowania swego poprzednika. Następujący młodsi poeci: jak, Catullus, Calvus, Cinna, stosowali się do swobodniejszej techniki poetów aleksandryjskich i wprowadzili do rzymskiej literatury systemata logaedowe i wrotkę saficką. Najpiękniejszego rozwoju jednakże doczekał się u Rzymian artyzm w budowie wierszy daktylicznych podczas epoki augustowej. Tak heksametr jako i metrum elegiczne wydoskonalili z dokładnem zrozumieniem charakterystycznych znamion ojczystego języka Wergiliusz, Tybullus i Owidyusz. Ostatniego szczególnie uważać należy jako niedościgły wzór w zręczności i gładkości techniki metrycznej. Horacyusz zaś sięgnął jeszcze do starszych greckich pierwowzorów, i w Epodach naśladował metryczne formy Archilocha, w Pieśniach znowu Alkajosa i Safonę i potrafił z udatnym wdziękiem płody swe w nowe szaty przyodziewać. Giętkie formy nadał także heksametrowi

Digitized by Google

w Satyrach swych i Listach, czem zaznaczył znakomity postęp w stosunku do chropowatych, ociężałych wierszy starszych satyryków rzymskich, jakim był np. Lucyliusz. Lecz ani w tych czasach, ani w epoce poaugustowej, nie wzbogaciła się poezya rzymska żadnym oryginalnym dobytkiem w metrycznych formach. Poeci nie czerpali już teraz z greckich źródeł, lecz naśladowali wiernie wzory ojczyste; a tym sposobem dla daktylicznego heksametru i elegicznego dystychu Wergiliusz i Owidyusz stanowili nieomylne powagi; w dziedzinie liryki i satyry pierwowzorem był dla nich Horacyusz. Czystość formy i elegancya wiersza daktylicznego utrzymały się wszakże aż do późnych czasów cesarstwa rzymskiego. Dramatyczni poeci rzymscy nie lubowali się, równie jak greccy, daktylicznemi wierszami w lirycznych częściach swych utworów. I tak Seneka nader rzadko tworzy chórowe pieśni w czystem metrum daktylicznem, najczęściej jeszcze używa pokrewnych systematów logaedowych —Porówn. Herman G. „Elementa doctrinae metricae" (str. 318 i nast., Epit. § 286 i nast., Lipsk 1816); Christ W. „Metrik der Griechen und Römer" (str. 157—201, Lipsk 1879); Bergk T. „Ueber den Ursprung des Hexameters" (Fryburg 1854); Caesar J. „De carminis elegiaci origine et notione" (Marburg 1837 i 1844); Lander A. „De disticho Graecorum elegiaco" (Wrocław 1868); Drobisch „Ueber die Unterschiede in der Grundlage des latein. u. griech. Hexameters" (Lipsk 1837); Hultgren „Die Technik der römischen Dichter im epischen u. elegischen Versmasse" w „Neue Jahrbücher für Philol." z r. 1873. S. Drz

Daktyliogliflka (z greckiego), tak się nazywa sztuka rzeźbienia na kamieniu gem, kamei, pieczęci i t. p. *

Daktylion (grec.), nazwa przyrządu wynalezionego przez H. Herza 1835 r., który jakoby miał służyć do wyrobienia siły palców w grze na fortepianie. Rychło jednak wyszedł z użycia, okazał się bowiem środkiem bardzo szkodliwym, silnie nadwerężającym palce. A. Pol.

Daktyliomancya, wróżenie za pomocą pierścienia u starożytnych Greków i Rzymian: na stole z drzewa wawrzynowego stawiano misę z rozmaitych kruszców, na której brzegu wyryte były 42 litery w równej odległości jedna od drugiej. Nad tą misą wieszano pierścień na nitce, a rozbujawszy go, uważano, jakich liter dotyka i według tego układano wróżbę. *

Daktylioteka (z greckiego δακτύλιος = pierścień i θήκη = schówek). W Rzymie starożytnym, gdzie noszenie pierścieni było bardzo powszechne wśród patrycyuszów, wypadało koniecznie mieć pod ręką jakieś pudełko do przechowywania tych klejnotów, po zdjęciu z palców. Pudełka takie uważano za przedmiot tak nieodłączny od pierścieni, iż prawnicy rzymscy roztrząsali kwestyę, czy zapis w testamencie pierścienia nie pociągał za sobą z konieczności przyznania legataryuszowi i Di. Jaki kształt miały Di, na pewno nie wiadomo; prawdopodobnie panowała w nich taka rozmaitość, jak i w dzisiejszych pudełkach, kuferkach czy skrzyneczkach. Według Pliniusza D-ki weszły w użycie za czasów Sylli. Obecnie D-ą zowie się zbiór kamieni rzniętych, gem i kamei (ob. Gemmy). *

Daktylologia, Daktylonomia, (z greckiego), jest to umiejętność rachowania na palcach. Rzymianie starożytni palcami lewej ręki, już to składając je, już zginając i wyprostowując, oznaczali liczby od 1 do 99; w tenże sposób palcami lewej ręki—od 100 do 9 000. Wyższe liczby, do 9 999, wyrażali całą rękę lewą, podnosząc ją w górę, kładąc na piersiach i t. p.; od 10 zaś do 90 000 całą znów ręką prawą. Milion znaczyło założenie obu dłoni na głowę.—D. oznacza także mowę na palcach u głuchoniemych. *

Daktylowie, 1). Idajscy, Ἰδαῖοι Δακτυλοι, starzy frygijscy demonowie na górze Idzie, którym przypisywano odkrycie i pierwsze obrabianie żelaza, olbrzymi i silni nadzwyczaj. Pojęcie o demonach ze względu na kunsztowną pracą metalurgiczną rozszerzyło się tak dalece, że ich wogóle poczytywano za artystów, a nawet za czarowników, 2) Jako demonowie frygijscy, wchodzą oni w związek z Reą-Cybele (ob.), której byli kapłanami, a stąd pomieszali się z Kuretami i Korybantami; mieszają ich nawet z samotrackimi Kabirami (ob.) i z Telchinami. Nazwa D. pochodzi od daktylos = palec i ma oznaczać zręczność w palcach; Cycero też w „Nat. Deor." (III, 16), nazywa ich tak samo po łacinie Digiti. Imiennie trzej są wspominani: Kelmis (który topi), Damnameneus (młot) i Akmon (kowadło). Przenoszono ich też na służbę do Rei-Cybeli na górze kreteńskiej Idzie; tu było ich pięciu, nie licząc idajskiego Heraklesa. Liczono ich także 10 (po połowie z kobietami); nawet 52 i 100; ale to zapewne zebranych ze wszystkich miast Krety. K. K.

Daktylowiec (*Phoenix* L.), rodzaj roślin z rodziny palm (*palmae*), liczący około 12 gatunków, właściwych Azyi i Afryce podzwrotnikowej. Wyniosła kłodzina zakończona jest koroną z liści parzystych, najczęściej bardzo długich. Kwiaty dwupienne; pręcikowe mają trójdzielny okwiat i 6 pręcików; słupkowe mają po trzy słupki, z których rozwija się wszakże tylko jeden, dając owoc mięsisty, jednonasienny, wielkości śliwy. Najważniejszym gatunkiem jest D. zwyczajny, cz. palma daktylowa (*P. dactylifera* L.). Pochodzenie jego nie jest określone z dokładnością: niektórzy wyprowadzają go od *P. spinosa* Thon., rosnącej w obszarze Nilu. Inni przypuszczają, iż pochodzi z oaz pustyni afrykańskiej; inni znów sądzą, że przeniesiony został jako roślina uprawna z Arabii i Mezopotamii do Afryki północnej. Ma ona ogromne znaczenie dla wielu miejscowości Afryki północnej i Azyi południowo-zachodniej (mianowicie Arabii, Mezopotamii, południowej części Persyi i Pendżabu), gdzie ją uprawiają dla owoców. W Europie Południowej, mianowicie w Hiszpanii i na Rivierze, przebiega jej północna granica; owoce dojrzewają i tu, wszakże nie są tak słodkie, jak w Afryce lub Azyi. Wysokość

Digitized by Google

palmy daktylowej dosięga niekiedy 60 metrów; korona jej składa się z kilkudziesięciu liści, długich na 3 metry każdy. Liczne kwiatostany zawierają po 200 lub więcej owoców; roczny zbiór z jednej palmy dochodzi do 2 centnarów daktyli. Największa wydajność przypada na wiek drzewa między 35 a 100 laty. Pospolicie znany owoc jej ma w świeżym stanie zabarwienie od żółtawego do brunatnego, a pod gładką cienką skórką słodkie soczyste mięso. Pestka podługowata zawiera białko twarde, rogowate, składa się ono z komórek, których ścianki są silnie zgrubiałe; odmiana błonnika, tworząca te zgrubienia, jest materyałem zapasowym dla zarodka i rozpuszcza się podczas jego kiełkowania. Rozmnażają się palmy przez odkłady. Znane są liczne odmiany, różniące się wielkością i zabarwieniem owoców. W samej Afryce północnej liczą ich do 40. Najwięcej cenione są daktyle, pochodzące z Gomery, na północnem wybrzeżu Afryki, wielkie i pozbawione pestek.—Daktyle stanowią główny środek pożywienia dla wielu ludów Afryki północnej, Arabii i Persyi; posiadanie kilku palm zabezpiecza byt rodziny. Bardzo wiele daktyli wywożą na rynek, tak w stanie świeżym, jako też suszonych. W Europie używają ich przeważnie jako owocu deserowego. W Arabii sporządzają z nich syrop, a przez fermentacyę napój alkoholiczny; również i z soku palmy daktylowej wyrabiają wino; młode pączki i nierozwinięte kwiatostany dają sałatę. Pestki, potłuczone i rozmiękczone, służą za karm dla zwierząt domowych; prażone dają rodzaj kawy. Z włókien wyplatają rozmaite wyroby. Drewna pni starych używają na budulec. Największe plantacye palm daktylowych w Europie południowej znajdują się w Hiszpanii południowo - wschodniej, przeważnie zaś w Granadzie i w Walencyi; nie mniejsze widzieć można w Bordighera, między Genuą a Niceą. — Z innych gatunków wymieniamy, *P. silvestris* Roxb., bardzo zbliżony do palmy daktylowej, lecz mniejszy. Sok zawarty w pniu jest bardzo słodki, to też używają go do fabrykacyi cukru palmowego. *P. reclinata* Jacq. rośnie na południu Afryki. Owoce jej służą do przyrządzania miodu daktylowego; pestki prażone zastępują kawę. Gatunek ten, również jak i niektóre inne, hodują jako rośliny ozdobne w cieplarniach. Rozmnażają je z nasion. Wł. M. K.

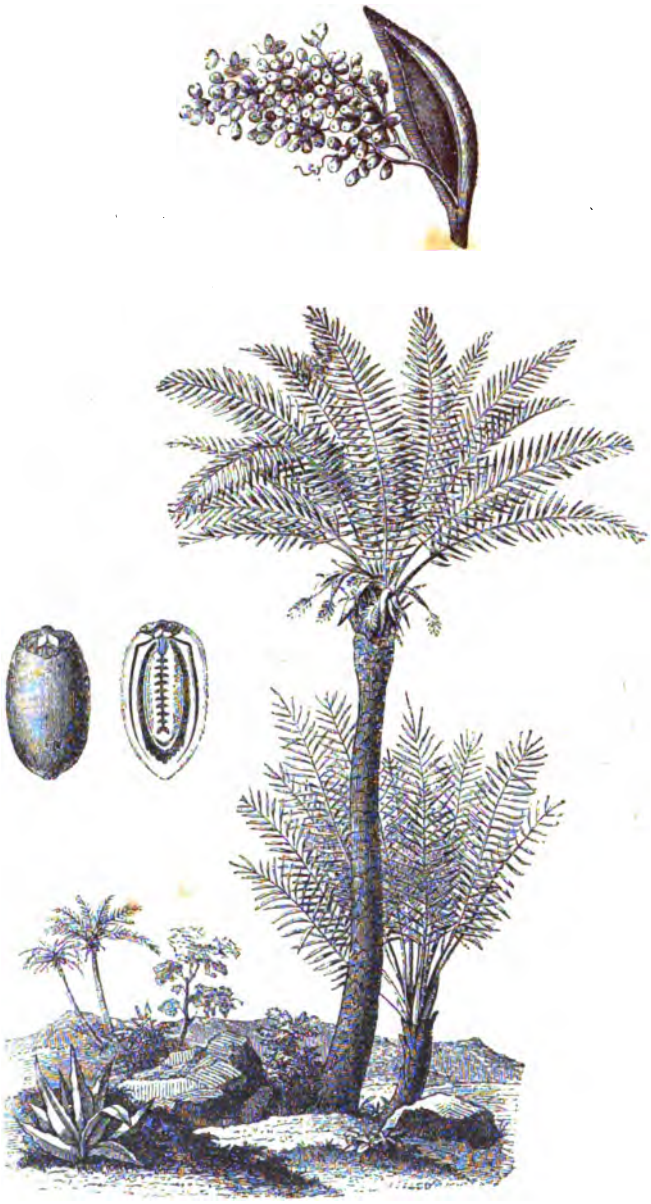

Fig. 408. Daktylowiec.

Dal Włodzimierz, ob. Dahl.

Dalai(j)-lama, najstarszy kapłan tybecki, wyznania buddyjskiego; od XVII w. jest on zarazem władzcą świeckim Tybetu. Według pojęć miejscowych, D. jest wcieleniem Buddy; po śmierci każdego, wybierają następcę z pośród dzieci, rozważając pewne wiadome znamiona i losując z grona tych, które je posiadają. W ostatnich latach stu pięćdziesięciu wybór padł zawsze na potomków rodzin, sprzyjających Chinom, skutkiem znacznego wpływu Chin na Tybet. Podczas małoletniości D-my, rządzą krajem mandaryni chińscy. Stolicą jego jest Potala, pod Lhassą. — Wyraz D. składa się z: dalàj = morze i lamà = kapłan, więc znaczy: kapłan jak morze potężny.—Ob. Lama i Lamaizm. J. K.

Dalai-Nor, dwa jeziora w Azyi, 1) D.-N. w Mandżuryi zachodniej, w pobliżu granic Mongolii i Syberyi, należy do slewiska Amuru, albowiem jeden ze źródłowych strumieni tej rzeki, Kerulen, wpada do jeziora i wychodzi z niego pod nazwą Arguni,

Digitized by Google

który wspólnie z Szyłką tworzy Amur. Prócz Kerulenu jezioro przyjmuje od wschodu znaczny potok Ursun, będący odpływem jeziora Puir-Nor.—Jezioro to, noszące także nazwę Kulu-Nor, leży w szczerej pustyni pod 117° 30′ dł. wd. Gr. i pod 49° sz. pn. wzniesienie nad p. m. 560 m., największa długość 61 km., największa szerokość 40 km., powierzchnia 360 km. □; głębokość nieznaczna, brzegi jeziora pokryte sitowiem i płaskie. — 2) D. N. w południowo-wschodniej Mongolii, na zachodnich stokach gór Chingan, w pobliżu granicy z chińską prowincyą Pe-czy-li, pod 43° sz. pn. i 117° dł. wd. Gr., 1 270 m. nad p. m.—Jest bezodpływowe, ma wodę słoną, okolicę pustynną, ryb wielką obfitość;—przez większą część roku pokrywa je lód. — Powierzchnia wynosi 65 km. □. Na południowym brzegu wznosi się buddyjski klasztor Darchan-ula, będący celem pobożnych pielgrzymek mieszkańców Mongolii. Jezioro to zbadał bliżej Przewalski w 1871 roku. And S.

Dalarna, ob. Dalekarlia.

Dalayrac Mikołaj, ob. Alayrac.

D'Albedyll Gustaw, baron, dyplomata i pisarz szwedzki (* w Stralsundzie [Pomorze] 31 marca 1758 r. — † w Loefsund pod Nykoepingiem 11 sierpnia 1819 r.). Był ministrem pełnomocnym Szwecyi w Petersburgu (1780), następnie na dworze hiszpańskim (1783), potem został ministrem-rezydentem w Kopenhadze (1784), skąd go odwołano w r. 1789. Z dzieł jego zasługują na uwagę: w języku francuskim „Nouveaux Mémoires" (1798) i po szwedzku: Zbiór pamiętników (1798 1811) oraz Miscellanea polityczno-historyczne (1799). Zostawił w rękopisie swój życiorys i dokumenta dotyczące panowania Gustawów III i IV. Poślubił w r. 1795 Eleonorę-Karolinę Wrangell (* w Sztokholmie w r. 1770—† 1835), która wydała poemat p. t. „Gefion" w 4 pieśniach (Upsala 1815) i inne utwory. Hł.

Dalberg albo Dalburg, starożytny ród niemiecki. Nazwisko to ukazało się na widowni dziejów w XI wieku, w okolicach Wormacyi. Pierwszy z pomiędzy D-ów wsławił się: 1) Herybert D., arcybiskup koloński, który w r. 1002 koronował cesarza Henryka II. Po wygaśnięciu linii męskiej nazwisko ich przyjęli powinowaci. D-owie, zgodnie z tradycyą, uczestniczyli zawsze w koronacyach cesarzy i herold wołał: „Czy jest tu Dalberg?" Wówczas D. występował i cesarz pasował go na pierwszego rycerza cesarstwa Niemieckiego. W końcu wieku XVIII istniały dwie linie: D.-Hernsheimer, dziś wygasła i D.-Dalberg z gałęzią Hessloch. Najbardziej znani z D-ów są: 2) Jan (* 1445 — † 23 lipca 1503 r.), biskup Wormacyi w r. 1482, protektor towarzystwa Rhenana, założonego przez Celtesów, gorliwy promotor odrodzenia niemieckiego. — 3) Wolfgang, arcybiskup moguncki (1582—1601).—4) Adolf (1678—1737), opat Fuldy i fundator wszechnicy w tem mieście. (ob.) 5) Karol Teodor Antoni Maryan, baron (* w Hernsheimie 1744 r. — † w Ratysbonie 10 lutego 1817 r.), jedna z najwybitniejszych osobistości w Niemczech w czasach wielkiej rewolucyi francuskiej i Napoleona. Wychowany starannie, studyował prawo i teologię, poczem wstąpił do służby; jako rządzca Erfurtu z ramienia arcybiskupa-elektora moguncklego, złożył dowody wielkiego talentu. Słusznie też zaliczają go do najoświeceńszych ludzi swojego czasu; był on przyjacielem i protektorem Schillera, Wielanda, Herdera i Goethego. Dzięki wpływom pruskim, został w r. 1787 koadjutorem arcybiskupa moguncklego, następnie biskupa wormackiego i konstancyeńskiego (1788); w tymże roku zamianowano go arcybiskupem Tarsu. Prowadził ciekawą korespondencyę z cesarzem Józefem II, w r. 1800 otrzymał biskupstwo konstancyeńskie, w lipcu 1802 r. arcybiskupstwo moguncklie; był więc ostatnim z elektorów moguncklich, albowiem pokój Lunewilski sprowadził w r. 1803 sekularyzacyę tego arcybiskupstwa. Jednakże oddano mu, jako wynagrodzenie: Ratysbonę, Wetzlar i Aschaffenburg i zostawiono tytuł arcykanclerza cesarstwa, oraz metropolity Niemiec (z wyjątkiem Prus i Austryi). W r. 1804 udał się D. do Paryża dla pertraktacyj z Napoleonem i Piusem VII w kwestyi nowego urządzenia kościoła w Niemczech. W Paryżu został członkiem Akademii francuskiej. Gdy Napoleon wytworzył związek reński (1806), D., jako arcybiskup Ratysbony, został księciem-prymasem, przyczem do jego ziem przyłączono miasto Frankfurt n. Menem, księstwo Loewenstein-Wertheim i hrabstwo Rheineck. W r. 1810 D. musiał zwrócić Bawaryi księstwo Ratysbońskie, za co nadano mu księstwa Hanau i Fuldę. Napoleon I obdarzył go tytułem wielkiego księcia frankfurckiego, przeznaczając mu następcę w osobie swego pasierba, Eugeniusza. Po upadku Napoleona D. utracił swoje księstwo i zachował jedynie Ratysbonę, w której też zamieszkał. Wogóle był to biegły administrator, człowiek ogromnego wykształcenia, umysł racyonalistyczny i kosmopolityczny. Gdy się rozżarzyło uczucie patryotyczne w Niemczech śród walki z cesarzem Francuzów, D. ściągnął na siebie pogardę rodaków swoich, jako służalec obcego władzcy. Pisywał po francusku i po niemiecku: „Betrachtungen über das Universum" (Frankfurt 1777, 6-e wyd. 1819); „Grundsaetze der Aesthetik" (Frankfurt 1791) i t. d. — 6) Wolfgang Herybert, baron (1750—1805), brat arcybiskupa; zostawał na służbie w Badenie i znany jest jako protektor Schillera i teatru w Mannheimie (ob. niżej).— 7) Emeryk-Józef, książę D. (* w Moguncyi 1773 r.—† w Hernsheimie 27 kwietnia 1833 r.), syn poprzedniego, udał się na służbę do Francyi. Zdobywszy doświadczenie na dworze swego stryja we Frankfurcie, przybył do Paryża w charakterze posła badeńskiego i pozyskał tam uznanie Talleyranda. Po r. 1809 przyjął obywatelstwo francuskie, gdyż dobra jego położone były na lewym brzegu Renu. Napoleon zrobił go księciem i radzcą państwa (w r. 1810), zaś po ślubie swoim z Maryą-Ludwiką obdarzył go dotacyą czterech milionów na księstwie Bayreuth. Potem D. razem z Talleyrandem popadł w niełaskę. W roku 1814 Talleyrand powołał go do uczestniczenia w rządzie

Digitized by Google

tymczasowym; wtedy D. zaproponował powołanie Burbonów na tron. W nagrodę wysłano go na kongres wiedeński, gdzie grał znaczną rolę. Po dokonaniu drugiej restauracyi otrzymał godność para Francyi i ministra, następnie został ambasadorem w Turynie. — 8) Jan Fryderyk Hugo, baron D. (1760—1812), młodszy brat arcybiskupa, był protektorem artystów i literatów, oraz pisarzem i komposytorem. HL.

Dalberg Wolfgang Herybert, był od 1778—1803 intendentem teatru manheimskiego i doprowadził go do kwitnącego stanu. Obowiązek swój spełniał bardzo gorliwie, zgromadzał w swoim domu artystów dramatycznych na biesiady, na których roztrząsał z nimi ze strony teoretycznej i praktycznej kwestye teatralne. On-to wprowadził na scenę manheimską pierwsze dramata Schillera, który też poświęcił mu swoją „Kabale und Liebe". D. i sam także wiele sztuk teatralnych dostarczył, częścią oryginalnych, częścią przerabianych z obcych autorów, mianowicie z Szekspira. Schillera „Briefe an den Freiherrn D." (Karlsruhe 1819), do niego były pisane.—Koffka „Iffland und D." (Lipsk 1865); Martersteig „Die Protokolle des Manheimer Nationaltheaters unter D. aus den Jahren 1781—1789" (Mannheim 1890).

Dalbergia L. (Kostrączyna). Rodzaj roślin z rodziny strąkowych (*Leguminosae*), podrodziny motylkowatych (*Papilionaceae*). Są to drzewa lub krzewy pnące się, o liściach nieparzysto-pierzastych, kwiatach drobnych, białych lub czerwonych, w gronach kątowych; strąki cienkie i płaskie, wielonasienne. Liczą do 60 gatunków, rosnących w Azyi zwrotnikowej, Afryce i Ameryce. *D. latifolia* Roxb. rośnie na wybrzeżach Malabarskiem i Koromandelskiem, daje drewno ciemnopurpurowe, bardzo ciężkie, dobrze przyjmujące politurę, które sprowadzają do Europy (pod nazwą *Blackwood*) i używają go na wyroby rozmaite. *D. Sissoo* Roxb. daje drzewo mniej delikatne, używane na lawety do armat, podkłady pod szyny i do budowy okrętów. Wł. M. K.

Dalbergia (paleont.). Rodzaj ten z wielu względów ze stanowiska paleontologii zasługuje na uwagę. Przedewszystkiem odznacza się wielką obfitością szczątków kopalnych, mianowicie liści i owoców; dalej—bardzo obszernem występowaniem swojem, bo w Europie od południowej Francyi i Dalmacyi do północnych Niemiec, a w Ameryce od południowych Stanów Zjednoczonych aż do Grenlandyi. Przypuszczają wreszcie, że rodzaj ten istniał już w Grenlandyi w końcu okresu kredowego—w Europie zaś niewątpliwie począwszy od początku okresu oligocenowego aż do końca miocenowego. Do najdawniejszych trzeciorzędowych gatunków należą: *D. primaeva* Unger., z różnych miejscowości austryackich, *D. haeringiana* Ettings. z Tyrolu, *D. oligocaenica* Fried., wszystkie z dolnego oligocenu, ale w części dosięgające i miocenu. Z południowo-francuskiego oligocenu opisał Saporta trzy gatunki: *D. hecastophyllina*, *D. grandifolia* i *D. palaeocarpa*, wszystkie z Armissan; tenże uczony gatunek *D. leptolobiana* z Fenestrelle; wreszcie Heer gatunek *D. bella* z Oeningen. K. I.

Dalbert Eugeniusz, ob. Albert.

Daléchamp (Dalechampius) Józef Jakób (* w Caen w r. 1513 — † w Lyonie d. 1 marca r. 1588) lekarz i botanik francuski. Do nauk przykładał się w Montpellier, tam też w r. 1547 został doktorem, poczem osiadłszy w Lionie, przez lat 36 zajmował się wykonawstwem lekarskiem w tem mieście. Z dzieł jego lekarskich przytoczyć należy: 1. „De peste libri tres, in quibus etiam continetur R. Chalin de Vinario liber de peste" (Lion 1552; dzieło to ma wartość niepoślednią dla historyi „Czarnego moru"); 2. „Chirurgie française" (tamże 1570 i 1573, Paryż 1610; jest to właściwie tylko bardzo dobre tłómaczenie chirurgii Pawła z Eginy); nadto wydał C. Aureliana „De morbis acutis et diuturnis" (Lyon 1556 i 1572) oraz przełożył Galena „Administrationes anatomicae" (tamże, 1566 i 1572). Jako botanik zasłynął przez dzieło: „Historia generalis plantarum" (ksiąg 18, Lion 1536—1587, tłómaczenie francuskie przez Desmoulins'a 1615 i 1653), przełożył również dzieła Dioskoridesa, a wydanie jego ksiąg Pliniusza należy do najlepszych. Dr. J. P.

Dalekarlia, przedtem prowincya i historyczna dzielnica Szwecyi właściwej; dziś kraina ta tworzy obwód (län) Kopparberg. Nazwa pochodzi z wyrazu szwedzkiego Dal=Thal=dolina i Karlar=Kerle=ludzie, zatem dosłownie ludzie doliny, podolacy; powszechnie używana jest także i nazwa Dalarna, tj. kraj dolin, albowiem przepływają go dwie źródłowe rzeki Dal - Elf, tj. Oster-Dal i Wester-Dal.—Obszar D-i wynosi 39 041 km. □, a ludność w d. 31 grudnia 1889 r. 196 038 głów, tj. 7 na 1 km. □.—Jest to kraj górzysty, nader skąpo obdarowany od przyrody i dla tego mieszkańcy emigrują do innych prowincyj, gdzie pracą i oszczędnością zbierają skromny zapas grosza i następnie wracają do rodzinnego gniazda. — Do swej ojczyzny fanatycznie są przywiązani; ich waleczność i odwaga oraz wierność swym monarchom uwiecznili się w dziejach Szwecyi, mianowicie w 1433, gdy wybuchło powstanie, kierowane przez Engelbrechta, przeciwko cudzoziemskim rządom; dalej w 1521 r, gdy Gustaw Waza I rozpoczął walkę z Chrystyanem II, królem Duńskim; wreszcie podczas wojny Karola IX z Zygmuntem III królem polskim.—Dalekarlijczycy są wzrostu słusznego, krzepcy i dobrze zbudowani; odznaczają się gościnnością, szczerością i nadzwyczajną uczciwością; mówią właściwym sobie dyalektem i wybitnie różnią się od m-ców innych okolic ubiorem, zwyczajami, obyczajami; mają zmysły subtelne, dobry smak i wysokie poczucie godności; do króla mówiąc, używają wyrazu: ty; — obie płcie noszą długie włosy, które im w bujnych kędziorach na ramiona spadają. — Bliższe szczegóły o tym kraju ob. Kopparberg. Ad. I.

Dalekomierz, ogólna nazwa przyrządów, służących do oznaczenia odległości punktu z danego stanowiska, bez pomocy pomiarów bezpośrednich.

Digitized by Google

Pod nazwą diastimetrów, engymetrów, telemetrów, posiadają one nader rozmaite urządzenia, a zbiór metod do celu tego prowadzących obejmuje się zwykle nazwą telemetryi (ob.). S. K.

Dalekowidz v. Presbyops, ob. Dalekowidztwo.

Dalekowidz, spolszczona nazwa teleskopu (ob.)

Dalekowidztwo (presbyopia, starowzroczność, dalekowzroczność), powstaje wskutek stopniowego oddalania się od oka najbliższego punktu wyraźnego widzenia i jednocześnie z nim występującego coraz bardziej zmniejszania się przestworu akomodacyjnego. Począwszy od 10-go roku życia, t. j. począwszy od wieku, w którym najbliższy punkt wyraźnego widzenia i przestrzeń akomodacyi mogą być ściśle określonemi, w miarę rozwijania się i dojrzewania ustroju, aż do nastania starości, najbliższy punkt wyraźnego widzenia stopniowo, lecz bezustannie, oddala się od oka, tak dalece, że, gdy w roku 10-m, punkt ten w miarowzrocznem oku znajduje się w odległości $2^1/_3$ cala od oka, to w roku 45-m leży już w odległości 8-miu, a w 63-m 24 cali; natomiast około 75 roku życia wspomniany punkt przechodzi już w przestrzeń ujemną. Jednocześnie z powiększaniem się odległości pomiędzy okiem, a najbliższym punktem wyraźnego widzenia, postępuje zmniejszanie się przestworu akomodacyjnego, który w 30-m roku życia wynosi połowę tego, czem był w roku 10-ym, i w roku 75-m cały przestwór akomodacyi jest ujemny: oko staje się nadwzrocznem. Chociaż oddalanie się najbliższego punktu i zmniejszanie się przestworu akomodacyjnego dają się już zauważyć w wieku młodzieńczym, jednakże stan wzroku, starowzrocznością zwany, rozpoczyna się dopiero około 45-go roku życia, tj. od chwili, kiedy punkt najbliższy dwuoczny leży w odległości 8 cali od oka. Zasadę tę postawił Donders i ta powszechnie uznaną została. Starowzroczności podlegają, na równi z miarowzrocznemi, i oczy niewymierne, tak nadwzroczne, jak i krótkowzroczne. U krótkowzrocznych wszakże D. występuje w wieku daleko późniejszym, aniżeli u miarowzrocznych, a oczy o stopniu krótkowzroczności wyższym nad $^1/_{10}$ starowzrocznemi stać się nie mogą. Z wyjątkiem oczu o silnym stopniu krótkowzroczności, żadne inne oko, doszedłszy do pewnego wieku, nie jest w stanie uchronić się od starowzroczności. Z chwilą, kiedy najbliższy punkt wyraźnego widzenia oddali się więcej, niż na 8 cali od oka, następuje okres, w którym praca na bliskiej odległości staje się trudną i starowzroczność sama daje znać o swem zbliżaniu się. Dotknięci D-twem najczęściej narzekają na zmniejszającą się bystrość wzroku; głoski *n* i *m* nie są już dla nich łatwemi do rozróżnienia, cyfry 3, 5, 8, bywają brane jedna za drugą, kreska lub kropka wydają się podwójnemi. Jeżeli osobnik o oczach starowzrocznych weźmie do rąk drobny druk i trzyma go za blisko oczu, to w pierwszej chwili nie jest w stanie nic przeczytać, dopiero, gdy odsunie książkę nieco dalej i jednocześnie zacznie w sposób nader charakterystyczny cofać w tył głowę, będzie mógł czytać, umieściwszy się uprzednio w jak najkorzystniejszem świetle. Mocne światło pożądanem jest, nie tyle dla większego oświetlenia obrazów, na siatkówce powstałych, ile dla zniesienia kręgów rozpierzchłych przez zwężenie źrenicy. Powyższa okoliczność tłómaczy nam, dla czego starowzroczność w początkach swych najpierw o zmroku uczuwać się daje. Cechą charakterystyczną starowzroczności jest właśnie to, że szkła wypukłe w samym jej początku poprawiają zmniejszoną wyraźność obrazów bliskich przedmiotów. Szkła wypukłe są też wskazanemi, jak tylko, obok upadku akomodacyi, okaże się brak bystrości wzroku, potrzebnego do zwykłych zajęć. W. Gar.

Dalekowzroczność, ob. Dalekowidztwo.

Dal-Elf (tj. rzeka dolin), jedna z najważniejszych rzek Szwecyi, powstaje z połączenia dwóch źródłowych strumieni Ooster-Dal-E. i Wester Dal-E.—Pierwsza bierze początek ze znacznych wyniosłości leżących na granicy z Norwegią, i wzmocniona licznemi potokami górskiemi, które się zlewają w okolicy osady Idre, dąży ku południo - wschodowi, przepływa jezioro Sårna i dostaje się do obszernego i głębokiego jeziora Siljan.—Po wyjściu z tego jez. łączy się z prawej strony z Wester-Dal Elfem.—Źródła tej rzeki leżą w pobliżu prawego brzegu Ooster - Dalu, a bieg jej jest również południowo-wschodni.—Połączona rzeka nosi nazwę Stora Dal - Elf i przyjmuje z lewej strony znaczny odpływ jeziora Runn, poczem przepływa kilka połączonych z sobą jezior, zmieniając dotychczasowy kierunek na północno-wschodni, i wreszcie o dwie mile na wschód od m. Gefle wpada do odnogi Botnickiej.—Ogólna długość wynosi 450 km., obszar dorzecza 31 834 km. □.—Dal-Elf ze wszystkiemi swojemi dopływami jest najbardziej typową rzeką skandynawską,—tworzy ona ciągle wodospady i prądowiny, tak, że nawet na 8 km. przed swem uściem pod Elfkarleby rzuca się w dół wodospadem z 20-o-metrowej wysokości.—Z tego powodu, pomimo obfitego zapasu wody, nienadaje się do żeglugi, która zatem tylko na jeziorach odbywać się może. And. S.

D'Alembert, ob. Alembert.

Dalemil albo Dalimil, ob. Dalimila kronika.

Dalemińcy czyli Głomacze, plemię Słowian połabskich odrośli sorabskiej. Siedzieli oni nad lewym brzegiem Łaby (Elby), w pobliżu miasta Miśnii (Meissen). Sąsiadami ich byli Niżanie, Szkudycowie i Niszanie. Nazwa D-ów, jak się okazuje z kroniki Dytmara i dyplomatu Ottona II (r. 981), przyszła już po pierwotnej „Głomacze", czego dowodem nazwa osady Lomatsch. Pokonani w drugiej połowie IX w. przez Franków, w r. 902 walczyli z Sasami, a gdy nie mogli ich przemódz, przywołali Węgrów, z którymi ziemię saską łupili (906). Pokonani przez Henryka I, opłacali mu haracz, a gdy pokusili się o wolność, ostatecznie ujarzmieni (930). Od r. 1002 do 1010 ulegali Gunzelinowi, margr. miśnijskiemu. W r. 1078 dostali się Wratysławowi czeskiemu. Odtąd już cicho o nich. Szafarzyk w „Slow. Starożitn."; Giese-

Digitized by Google

brecht Wendische Gesch.", Pawiński „Полабскіе славяне" (Peters. 1871), Bogusławski Wilh. „Dzieje Słow. zach.". J. F. G.

Dalen (Dahlen), największa z wysp na Dźwinie zachodniej, mająca 8 wiorst długości, $2^1/_2$ szerokości, o półtrzeci wiorsty od Rygi. Dźwina, której szerokość dochodzi tu do 400 sążni, otacza D. z lewej strony ramieniem, nazwanem Dźwiną Suchą, po którem żegluga się odbywa wyłącznie tylko wiosną i to jedynie niewielkiemi łodziami. Na tej wyspie w r. 1630 zawarty był traktat między Schöningiem a miastem Rygą. Tu także znajdują się resztki ruin jednego z najstarożytniejszych zamków inflanckich, wzniesionego w w. XIII przez Niemców, dla zabezpieczenia się od najazdów Żmudzi i Litwy. W zamku tym, Krzysztof, książę mekienburski, pretendent do biskupstwa ryskiego, był w r. 1560 przez wojsko Zygmunta Augusta do niewoli wzięty i sześć lat w zamku rawskim na Mazowszu przesiedział. Zamek Daleński wysadzili w powietrze Polacy 1628 r. podczas wojny z Gustawem Adolfem. *

Daler, dawniejsza moneta srebrna szwedzka, aż do końca r. 1874. Na podstawie prawa z 3 lutego 1855 r. od 1 stycznia 1856 r. przyjęte były talary państwowe, Riksdalers Riksmynt, dzielące się na 100 öre. Waluta była srebrna; talar taki zawierał 6.376137 grama czystego srebra, wartości=1.1477 niemieckiej grzywny czyli marki w złocie, = 1.4169 franka, = 35.431 kopiejki, =1,2018 korony nowej waluty skandynawskiej. Poprzednio, od r. 1845, liczono na riksdalers, tejże wartości, ale dzielące się na 48 szylingów (skillingar) po 4 styfver. Dawniej zaś jeszcze były trojakie dalery. 1) Riksdalers riksgäld, t. j. talary długu państwowego, wartości takiej jak powyższe dalery: 2) riksdalers species =4, i 3) riksdalers banco $=1^1/_2$ talarom długu państwowego. S. K.

Dalerac (Dallerac, d'Aleyrac i Dalerak) Franciszek Paulin, dworzanin króla Jana III Sobieskiego i sekretarz Maryi Kazimiery, towarzyszył królowi w różnych wyprawach: pod Wiedeń, w Węgrzech i na Wołoszczyźnie, i posyłany był przez niego z listami do królowej. Dwa razy wywiązał się znakomicie z tego zlecenia, za trzeciem dostał się do niewoli tureckiej, z której, mimo usilnych starań króla, po długich korowodach i targach, dopiero w listopadzie 1684 r. wypuszczony został w zamian za 28 Turków. Wkrótce po powrocie do Polski, na sejmie 1685 r. otrzymał indygenat. Tegoż roku w czerwcu, z polecenia margrabi de Béthune, jeździł do Ludwika XIV z zawiadomieniem, że dwór polski się skłonił do zadosyć uczynienia Francyi za zniewagę jej posła, margrabiego de Vitry. W 1686 Jan III wyprawił go do papieża, jako gońca nadzwyczajnego, z doniesieniem o zawarciu traktatu zaczepno-odpornego z Moskwą. Był to człowiek zdolny, przebiegły i niezmiernie interesowny. Indygenat przyjął, ale poprzestał tylko na zaszczycie, że został szlachcicem polskim, a przysięgi na wierność rzeczypospolitej nie wykonał, nie chcąc tracić charakteru narodowego i pragnąc zachować wierność swemu królowi. Jest on autorem pisma p. t. „Les anecdotes de Pologne, ou Mémoires secrets du regne de Jean Sobieski III du nom. A Paris chez Pierre Aubouyn, libraire des Nosseigneurs les enfants de France et Charles Clouzier, Quai des Augustins" (1699 t. 1, str. 454, t. 2 str. 391).— Wyjątki z tych Anegdot Polskich, do których D. dodał wiele listów osób spółczesnych, jako dowody i objaśnienia, znajdują się w „Zbiorze pamiętn. o dawnej Polsce" Niemcewicza; całość przełożona na język polski w Lwowie przez Józefa Szlezygiera, zapowiedziana była w druku jeszcze r. 1861, ale nie wyszła; Tadeusz Czacki utrzymuje, że D. jest autorem i dalszego ciągu tych pamiętników, wydanych pod imieniem kawalera de Beaujeu w Amsterdamie r. 1700.—Inaczej mniema A. Kraushar, który rzeczone pamiętniki przetłomaczył i z przedmową wydał w Krakowie r. 1883, twierdzi bowiem, że to właśnie kawaler Beaujeu jest autorem anegdot, przyznawanych D-owi. —Ob. Beaujeu, Dupont.—(Por. J. Bar. w Enc. Org., Dupont „Mémoires"). *

Daleszyce, przedtem miasteczko, dziś osada w gubernii i powiecie Kieleckim, o dwie mile na południo-wschód od Kielc, nad rzeką Bełnianką, która wpada do Czarnej Nidy. — Jest siedzibą zarządu gminy t. im., która z d. 1 stycznia 1893 r. liczyła 4 375 m-ców, sama zaś osada miała ich 2 150, w tej liczbie stałych 2 034, niestałych 116; mężczyzn 1 016, kobiet 1 134; katolików 84.9%, prawosławnych 0.7%, żydów 14.4%. — Jest tu szkoła gminna, sąd gminny okr. III, dom schronienienia, kościół parafialny murowany; dawniej była i stacya pocztowa. D. należały, jako wieś, do biskupstwa Krakowskiego; staraniem biskupa, Filipa Padniewskiego, Zygmunt August w r. 1569 wyniósł je na miasto, nadał prawem magdeburskiem i różnemi przywilejami obdarzył. Kościół tutejszy sięga erekcyą XIII w.; wystawił go Iwo Odrowąż, Biskup krakowski w 1220, lecz nie ma w nim żadnych śladów starożytności, ani też godnych uwagi zabytków. W 1880 r. miasto uległo klęsce wielkiego pożaru. Aad. S.

z Dalewic Gniewosz, ob. Gniewosz z Dalewic.

Dalhousie Jakób Andrzej Broun-Ramsay, margrabia D. ze szkockiego rodu Ramsayów (* 22 kwietnia 1812 r. w D. castle w Midlothianie — † 19 grudnia 1860 tamże). W roku 1832 odziedziczył po bracie tytuł „Lord Ramsay". W r. 1835 odprawił fatalne prymicya polityczne, przepadłszy na wyborach w Edynburgu jako zachowawca; wybrało go dopiero hrabstwo Haddington w 1837 r. W roku 1838 po ojcu został parem, „earlem (9-m z rzędu) of D". W r. 1843 Robert Peel zrobił go wice-prezydentem urzędu handlowego, a we dwa lata później, po Gladstonie'ie, prezydentem. Na tym urzędzie zjednał sobie D. uznanie dla swych zdolności w zarządzie i obrotności w parlamencie, i po ustąpieniu Peela Russel utrzymał go na stanowisku, z którego earl umiejętnie kierował budową kolei żelaznych, podówczas dopiero powstających. Gdy Lord Hardinge ustąpić

Digitized by Google

miał z wice-królestwa Indyj Wschodnich, pierwszy minister nie znalał nikogo odpowiedniejszego na jego następcę nad D-go. Tak młodego, bo zaledwie 35-letniego, gubernatora generalnego nie oglądała jeszcze do owego czasu Kalkutta, witająca go d. 12 stycznia 1848 r. D. okazał się dorosłym do wysokiego stanowiska; nietylko rozszerzył granice przyszłego „Indian Empire", ale umiał korzystać z naturalnych bogactw kraju i zaprowadził porządek w administracyi. Za niego opanowali Anglicy Pendżab, a za Gangesem i Bramaputrą Pegu; przyłączyli do swych posiadłości krainy Berar, Dżanti, Nagpur, Sattara, Ud (Oudh) i inne, w tej liczbie cztery wielkie królestwa. Sam on nie miał ambicyi podbojowej, ani instynktów krwiożerczych, choć nie jest wolny od zarzutów gwałtowności w postępowaniu. Politykę względem Sikhów w Pendżabie zastał już w biegu, gdyż rozpoczęto ją jeszcze przed r. 1840, a po powstaniu, stłumionem przez Hardinge'a, zawarto z ludem, niepodległość swą miłującym, pokój w Lahorze (1845) tylko jako zawieszenie broni. Podobnież i działanie p-ko Birmie w Pegu było D-u narzuconem. Cała indywidualność tego człowieka powoływała go do prac pokojowych, cywilizacyjnych, rzeczywiście dobroczynnych. Nowy gubernator obmyślił wspaniały plan linij dróg żelaznych i zaczął go w wykonanie wprowadzać. Około 6 600 kil. telegrafu elektr. za jego rządów powstało w Indyach, a zanim do Europy odpłynął, już 3 300 kilom. drogi z Kalkutty do Peszauru otrzymało mosty i szyny. Staraniem swojem otworzył D. kanał gangeski, największy w Indyach, i przeprowadził ważne dla rolnictwa roboty irrygacyjne. Cały wydział robót publ. zupełnie zreorganizował i tchnął weń ducha nowego. Niezapomnianą też jego zasługą będzie walka z okrutnemi obyczajami miejscowej ludności, rozpoczęta systematycznie jeszcze przez Benincka około r. 1825, ale przez następców jego zaniedbana. D. niemiłosiernie ścigał zdrożności i czuwał nad działalnością karzącą państwa. Dzięki jego energii policya i sądy wytępiły prawie doszczętnie ohydne bractwo zabijaczy na cześć małżonki Siwy, Kali (ang. thugst, huggee, indost thaga,-gi), i dzieciobójstwo dziewcząt, a znacznie ograniczyły palenie się wdów na stosach mężowskich (ang. suttee, sansk. sati). D. toczył także zacięte walki z handlarzami niewolników, głównie na wybrzeżu malabarskiem grasującymi. Zasłużył się dobrze Indyom przez zaprowadzenie Rady Prawodawczej (Legislative council), otwarcie urzędów dla krajowców, popieranie rozwoju rolnictwa, gospodarstwa leśnego, górnictwa i handlu zupełne przekształcenie poczty. Gdy po ośmiu latach schodził ze stanowiska, sam przypomniał wszystkie swoje zasługi, co nie zaświadczyło bynajmniej o skromności jego charakteru. Wiedziano i bez tego, ile dobrego robi dla Indyj, i na długo mu jeszcze zostanie przydomek „największego z prokonsulów indyjskich". W r. 1848 królowa mianowała go „Knight of the Thistle", jednym z 16 kawalerów orderu bodziaka (ostu), ustanowionego przez Jakóba II i Annę, a w 1849 margrabią D. Parlament i kompania Wschod.-Indyj., każde za siebie, złożyły mu podziękowanie. W roku 1852, po śmierci Wellingtona, nowy first lord, Derby, wyjednał D-u dla najwyższych tylko zostawianą godność „Constable of Her Majesty's Castle of Dover and lord Warden of the Cinque Ports" (Konst. J. Kr. M. Zamku w D. i L. Strażnik Pięciu Portów). W marcu 1856 roku D. opuścił Kalkuttę z silnie już podkopanem zdrowiem; po powrocie był tak osłabionym, że nie mógł zasiadać nawet w Izbie Lordów, gdzie przecież ludzie nie zamęczają się pracą, ani nie drażnią sporami. Przez całe cztery lata śmierć podbijała go pod swą władzę. Po jego zgonie tytuł margrabiowski wygasł a hrabiowski (earl) przeszedł wraz z innemi tytułami jego w Szkocyi na jego krewnego, nazwiskiem Fox Maule Ramsay. Justyn M' Carthy w „History of our own times" nazywa D-go „człowiekiem, który umiał innym nakazywać energię i niepowstrzymaną odwagę, a miał umysł przeznaczony do rządzenia ludźmi i duszę zdobywcy"; w tej ostatniej wszakże pochwale dopuszcza się zasadniczego błędu. Energię wraz z pracowitością miał istotnie D. niezrównaną; bezwzględność, z jaką dążył do celu, szkodliwie dla jego pamięci i dla dobra samej Anglii objawiła się względem wielkiego państwa indostańskiego Oudh; niebezzasadnie też czyniono go w części odpowiedzialnym za powstanie, które w rok po jego wyjeździe wybuchło. —Por. Argyle, duke of „India under D. and Canning" (1865); Arnold „History of the Marquis of D's administration of British India" (Londyn 1863—4); Trotter Lionel „D". w wyd. „Statesmen" z r. 1889; „Chamb. Encycl." ed. 1888—92. s.

Dalia, ob Dahlia.

Dalias, miasto w hiszpańskim departamencie Almeryi, na południowym stoku wyniosłości Gador, w pustynnej okolicy, o półtory mili od wybrzeży m. Śródziemnego,—w 1804 było zniszczone przez trzęsienie ziemi; liczy dziś do 10 000 m-ców, ma kilka słonych źródeł mineralnych i kopalnie ołowiu. And. S.

Dalibór herb polski. Na tarczy dwudzielnej, w prawem czerwonem polu trzy złote bizantyjskie monety, dwie u góry, jedna u dołu; w lewem złotem polu pół czarnego orła. W koronie szlacheckiej nad hełmem trzy strusie piora: żółte, czarne i czerwone. Herbem tym pieczętują się Daliborowie, pochodzący ze Szląska (Zedlitz, Neukirch, Borkowski). W. K. Z.

Fig. 404. Dalibór (herb).

Dalibor z Kozojed, szlachcic czeski z XV w., z czasów Władysława Jagiellończyka. W zamiarze przywłaszczenia sobie zamku Ploskowice pod Litomierzycami, podburzył wieśniaków na jego właściciela, pana Adama z Drahonic, którego zapro-

Digitized by Google

siwszy w gościnę, zdradnie do więzienia wtrącił i tak długo w niem trzymał, póki na więźniu swoim zrzeczenia się Ploszkowic na piśmie nie wymusił. Uwolniony Adam z Drahonic zaskarżył D-a, który wyrokiem sądu do wieży zamkowej w Pradze został wtrącony i tam był męczony torturą, którą zwano po czesku skřipec albo housle (skrzypce, gęśl), a stąd jakoby urosło przysłowie: „Mistřnouze naučil D-a housti“ (Mistrz bieda nauczył D-a grać na skrzypcach), t. j. męka zmusiła go wyznać prawdę. Inne podanie głosi, że D. w więzieniu nauczył się istotnie grać na skrzypcach, i grą swoją omyliwszy czujność stróża, zdołał wydostać się na wolność. Dla tego też czasopismu muzycznemu, wychodzącemu w Pradze od r. 1858 nadano tytuł „Dalibor“ (Palacky „Dějiny“). J. F. G.

Daliborka, wieża przy zamku praskim na Hradczynie, wybudowana za czasów Przemyśla Ottokara II w drugiej połowie XIII w., obrócona na więzienie. Nazwę swoją wywodzi od Dalibora (ob.) Od r. 1781 wieża ta przestała być miejscem kary. Kształt jej okrągły, zakończony dachem ostrokańczastym, widocznie później dobudowanym. J. F. G.

Dalila, ob. Samson.

Dalimila kronika. Pod tą nazwą znana jest pierwsza w języku czeskim kronika, pisana przez nieznanego autora w pierwszej ćwierci XIV wieku. Kronika ta nosi jeszcze nazwę kroniki czeskiej albo bolesławskiej, a niektórzy z uczonych czeskich twierdzili, że autorem jej był niejaki Dalimil, kanonik w Bolesławiu. Jakkolwiek tacy historycy, jak Palacki, Dobrowski, Prochaska i inni udowodnili bezzasadność takiego twierdzenia, mimo to nazwa kroniki D-a stale się utrzymuje dotychczas. O osobie samego autora żadnych zgoła wiadomości pewnych nie mamy; z kroniki jego można tylko wywnioskować, że był szlachcicem i nie należał do stanu duchownego, ponieważ wielbi szlachectwo, z zamiłowaniem opisuje herby szlacheckie, z lekceważeniem mówi o mieszczanach, nazywając ich chłopami; również występuje przeciw księżom, zarzucając im nieuctwo i zarozumiałość. Był to człowiek niewątpliwie bardzo wykształcony na swój czas, a przytem poeta; to też kronika jego jest wierszowaną, a jakkolwiek w rytmie i rymie często szwankuje, mimo to nie brak w niej, jak u naszego Gallusa, pięknych, pełnych fantazyi opisów. Autor poczyna swe dzieło od stworzenia świata (co spotykamy wogóle w kronikach średniowiecznych), a kończy na r. 1311, t. j. na wstąpieniu na tron czeski Jana Luksemburskiego. Pod względem naukowym kronika ta w pierwszej swej połowie do r. 1125 ma pośledniejsze znaczenie, ponieważ autor, opisując dzieje Czech do tego roku, streszczał, a nieraz i dosłownie powtarzał to, co już przed nim opowiedział był w swej kronice łacińskiej Kosmas praski, kronikarz czeski, czasem tylko dopełniając rzecz wiadomościami, zaczerpniętemi z podań ludowych. Dopiero od 1125 kronikarz staje się zupełnie oryginalnym, kreśląc w dalszym ciągu sprawy czeskie. Atoli, dla braku źródeł pisanych, zmuszony jest opierać się na podaniach miejscowych, czerpiąc z ust ludzi starych materyał historyczny. Ta część kroniki podobną jest do naszej kroniki Stryjkowskiego, tem bardziej, że autor jej, jak i Stryjkowski, nie posiadał wcale zmysłu krytycznego, więc w kronice jego znajdujemy sporo materyału, nagromadzonego bez żadnego porządku, i również sporo faktów fałszywych, których nie umiał odróżnić od prawdy, zapisując wszystko, cokolwiek usłyszał, bez poprzedniej krytyki. Do nie małych zalet kroniki D. należy gorące uczucie patryotyczne autora, który przez cały ciąg swej pracy pilnie śledzi wzmaganie się żywiołu niemieckiego w Czechach, wykazuje zgubne jego skutki i pragnie wśród szlachty czeskiej obudzić siłę odporną, kreśląc z zapałem bohaterskie czyny znakomitszych królów i rycerzy czeskich, walczących z Niemcami, a potępiając z drugiej strony jednostki, ulegające wpływom germanizacyi. Kronika D-a była w tymże XIV w. przełożona na język niemiecki, później w XVIII na język łaciński, a obok tego miała liczne wydania, co dowodzi wielkiej jej popularności wśród ogółu czeskiego. Po raz pierwszy drukowaną była w 1620 w Pradze.—Palacki „Würdigung der alten böhm. Geschichtschreiber“ (Praga 1830); J. Jireczek „Über die Reimchronik d. sogen. Dalimil“ (Berlin 1876); K. Tieftrunk „O éthické a basnické stránce kroniky Dalimilovy“ (Czasopismo Muzeum czeskiego, 1879, str. 71). S.

Dalin Olof von (* 1708 w Vinberg—† 1763), poeta szwedzki. Po ukończeniu studyów w Lundzie, gdzie naprzód oddawał się medycynie, później prawu i historyi, wstąpił (1731) do służby państwowej, a wkrótce potem zaczął wydawać tygodnik „Den svenska Argus“ (Argus szwedzki), redagowany na wzór angielskiego „Spektatora“ Addisona. Wydawnictwem tem D. przyczynił się wielce do ożywienia literatury ojczystej, wprowadził bowiem do niej żywioł lekki, humorystyczny. Popularność, jaką pozyskał sobie „Argusem“, zjednała mu w r. 1737 posadę bibliotekarza królewskiego. W tym samym tonie pisał D. i późniejsze swoje utwory, przeważnie satyryczne, pomiędzy któremi najcelniejsze są: „Sagan om hästen“ (Powieść o koniu; 1740) i „Svenska friheten“ (Wolność szwedzka, 1742). Jednocześnie doświadczał swojego talentu i na niwie dramatycznej w tragedyi „Brynhilda“ i komedyi „Den afundsjuke“ (Zazdrośny), ale tylko z chwilowem powodzeniem. Obok tego na zlecenie stanów w r. 1744 przystąpił do opracowania dziejów ojczystych; owocem tej pracy była „Svea rikes historia“ (3 tomy, Sztokholm 1747—62), dzieło nieukończone, mające przecież tę wartość, że była to pierwsza próba krytycznego traktowania przedmiotu. W r. 1751 D. został nauczycielem następcy tronu, późniejszego Gustawa III. a w 1763 r., kanclerzem dworu. W tej ostatniej dobie życia swego pisał drobne poezye okolicznościowe podrzędnej wartości. Drobniejsze swoje utwory wydał p. t. „Vitterhets arbeten“ (6 tomów, Sztokholm 1761—67); lepsze ich wydanie wyszło p. t. „Poetiska arbeten“ (4 tomy, t-że 1782—83). Wogóle D., o ile z jednej strony wpłynął nie mało na ożywienie literatury szwedz-

Digitized by Google

kiej, o tyle z drugiej—skaził język ojczysty, wprowadzając do niego wiele barbaryzmów.

Dalkeith, miasto w Szkockiem hrabstwie Edynburskiem, o półtory mili na południo - wschód od Edymburga, nad rz. Esk, w malowniczem położeniu; posiada fabrykę kapeluszy i tkanin jedwabnych, odlewnie żelaza i kopalnie węgla kamiennego; prowadzi także bardzo ożywiony handel zbożem; liczy około 7 000 m-ców. — Zamożniejsi mieszkańcy Edynburga mają tu swe pałace i wille. W pobliżu, śród ogrodów i obszernych parków, wznoszą się dwa zamki: jeden z nich, Newcastle Abbey, należy do lorda Lothian, drugi zaś, D.-Palace do księcia Buccleugh. And. S

Dalkey, wysepka na morzu Irlandzkiem, należy do hrabstwa Dublińskiego, jest ulubionem miejscem kąpielowem Dublińczyków, liczy około 2 500 m-ców. And. S.

Dall Roderyk, ostatni z narodowych bardów szkockich, którzy, wędrując po kraju, śpiewali przy wtórze arfy, częścią własne, częścią cudze utwory; był jeszcze w roku 1740 w Blair, w hrabstwie Perth. Wiele jego pieśni stało się ludowemi. Niektórzy wszakże utrzymują, że ostatnim bardem szkockim był Rob Mackay. *

Dall Karolina Healy (* 1824 w Bostonie), autorka amerykańska, pisząca głównie w obronie praw kobiety. W r. 1844 poślubiła Karola D., kaznodzieję unitarystów z Baltimore; obecnie mieszka w Bostonie. Z licznych jej prac ważniejsze są: „Essays and sketches" (1848); „Womans right to labor" (1860); „The college, market and court" (1868); „Patty Gray's journey" (3 tomy, 1869—70); „The romance of the association" (1875); „My first holiday" (1882; opis podróży po Colorado, Utah i Kalifornii); „What we really know about Shakespeare" (1886) i „Barbara Fritschie, a study" (1892).

Dall William, Healy, syn literatki amerykańskiej, współczesny przyrodoznawca i podróżnik (* 21 sierpnia 1845 w Bostonie). Pierwszą podróż odbył po Alasce i po trzyletnim tam pobycie opisał ją w użytecznej dla etnografii i przyrodoznawstwa książce „Alaska and its ressources" (Boston 1870). Powróciwszy na półwysep w r. 1880, na jego pobrzeżach oraz w cieśninie Berynga prowadził badania nad magnetyzmem ziemskim i stosunkami hydrograficznemi. Ważnym wynikiem tej powtórnej podróży było stwierdzenie faktu, że w Sunzie Kotzebuego pod powierzchnią lądu rozciąga się warstwa czystego lodu prawdopodobnie aż do przylądka Barrow, już nad oceanem biegunowym północnym, do którego jednak sam D. nie dotarł. Spostrzeżenia swoje opisał w „The Current and temperatures of Bering Sea" (1882) a kartograficznie utrwalił w mapie „Alaska and adjoining territories", doprowadzonej do roku 1884. Jemu również zawdzięcza nauka opis północnych pokoleń Indyan Amer. i Eskimów w książce „Tribes of the extreme Northwest" (Wassyngton 1871). — Brockhaus Conv. Lex.".

Dallaeus v. Daillé, ob. Daillé.

Dallas Jerzy Mifflin, polityk i dyplomata amerykański (* 10 lipca 1792 w Filadelfii — † 31 grudnia 1864 t-że), syn głośnego w swoim czasie prawnika A. J. D-a (1759—1817), z Indyj Zachodnich naturalizowanego w St. Zjedn. Am. Półn., który za Madisona (1809—1817) był sekretarzem skarbu i czynnym sekretarzem (acting secr.) wojny. Młody D. w roku 1813 został adwokatem; wkrótce potem wszedł do służby dyplomatycznej. W roku 1831 Pensylwania wysłała go do senatu związkowego. Od r. 1837—9 był D. posłem St. Zjedn. w Petersburgu. Wybrany później na prezydenta Senatu *pro tempore*, głosem swoim poparł przeciwników taryfy celnej z r. 1842, w duchu ultra-protekcyonistycznym wydanej, i sprowadził jej upadek. Nie podobało się to w rodzinnej jego Pensylwanii; ale zwiększyło jeszcze jego powagę wobec całości związku. W r. 1856 prezydent Buchanan wysłał go jako posła do Londynu. Po pięciu latach wróciwszy do kraju, używał już D. przedzgonnego wypoczynku. Oddany zawsze obowiązkom publicznym, nie dbał o osobiste swe położenie majątkowe; całe życie żył i umarł bez żadnego mienia, co w St. Zjedn. już wówczas było niesłychanie rzadkiem. Po śmierci wydano jego zajmujące „Series of letters from London" (1869) i „Life of A. J. Dallas" (1871), biografię ojca przez syna.—„Chambers Encycl." ed. 1888—92.

Dalling and **Bulver**, ob. **Bulwer**.

Dallinger von **Dalling**, nazwisko rodziny malarzy, do niej należeli: — 1) **Franciszek Teodor** (* 1710 r. w Lincu — † 1771 w Pradze czeskiej), był uczniem ojca swego, odbył podróż do Włoch, Francyi i Hollandyi, a osiadłszy w Pradze, odznaczył się głównie malowaniem krajobrazów, owoców i zwierząt.—2) **Jan** (* 1741 w Wiedniu— † 1806 tamże), był uczniem akademii sztuk pięknych w Wiedniu, odznaczał się malowaniem koni i bitew, robił też wielkie obrazy ołtarzowe; najwięcej prac tych D-a jest na Rusi.—3) **Jan Chrzciciel**, syn poprzedzającego (* w Wiedniu r. 1782— † 1862 tamże). Był kustoszem a od r. 1831 dyrektorem galeryi obrazów Lichtensteinów; dobrze malował zwierzęta, portrety i był zręcznym restauratorem starych obrazów. Niektóre prace D-a były w Belwederze wiedeńskim (konie na pastwisku); inne w zbiorze Liechtensteinów. — 4) **Jan Aleksander**, brat poprzedzającego (* 1775 roku w Wiedniu — † 1814 roku tamże), malował krajobrazy i zwierzęta, był dobrym restauratorem obrazów i zajmował się też rytownictwem aquatintowem. W. G.

Dally Mikołaj (* w r. 1792 w Sampigny [dep. Meuse] — † w Paryżu w r. 1862) lekarz francuski. Ukończywszy „École de santé militaire", służył w wojsku jako podlekarz, w r. 1812 dostał się do niewoli rossyjskiej i dwa lata w niej przebył. Powróciwszy do Francyi, wmieszał się do spisku przeciwko Bourbonom, wskutek czego musiał schronić się do Belgii; w r. 1823 otrzymawszy w Liège godność doktora filozofii, osiadł w Brukselli i tam został nauczycielem w „Athénée royal".

Digitized by Google

Za rządów Ludwika Filipa wrócił do Paryża i oddał się pracom naukowym, szczególniej geograficznym i językowym. Od r. 1848 słowem i piórem walczył za wprowadzeniem nauki gimnastyki do szkół publicznych, wykazując wymownie jej konieczność i użyteczność. Z prac jego wymieniamy: 1) „Gymnastique. De la régénération physique de l'espèce humaine par la gymnastique" (Paryż 1848); 2) „Cinésiologie ou sciences du mouvement dans ses rapports avec l'éducation, l'hygiène et la thérapie" (tamże 1857) i 3 „Notice sur la cinésie ou l'art du mouvement curatif etc" (tamże 1861). — Syn jego Eugeniusz D. (* w Brukselli w roku 1833), osiadły w Neuilly-sur-Seine pod Paryżem, także lekarz, jest ceniony jako ortopedyk i antropolog. Liczne prace jego mieszczą się po największej części w „Presse scientifique des Deux-Mondes", począwszy od 1860; przysłużył się też literaturze naukowej francuskiej jako tłómacz Huxleya. Dr J. P.

Dall' Ongaro Franciszek (* 1808 w Mansuè — † 1873 w Neapolu), poeta i patryota włoski. Wyświęcony na księdza w Padwie, pozyskał tu wielką popularność jako kaznodzieja; gdy jednak w roku 1835 miewanie kazań z powodu ich treści patryotycznej zostało mu wzbronione, przeniósł się do Tryestu, założył tu do współki z Vanussim pierwszy dziennik „Favilla" i w ogóle rozwinął żywą działalność literacko-patryotyczną. Wskutek tego został stąd w r. 1847 wydalony. Po krótkim pobycie w Sienie, Florencyi, Medyolanie, Turynie i Rzymie, osiadł na czas dłuższy w Wenecyi i zaczął wydawać popularny dziennik „Fatti e non parole". Po wybuchu powstania w 1848 r., do którego wielce się przyłożył, pośpieszył do Rzymu, został tu członkiem zgromadzenia konstytucyjnego, redagował oficyalny „Monitore romano" i organizował, jako komisarz Garibaldiego, „pierwszy legion włoski". Po upadku powstania w Rzymie, schronił się do Szwajcaryi i tu wydał „Almanacco di Giano"; mieszkał następnie jakiś czas w Belgii i w Paryżu, aż nareszcie wypadki włoskie 1859 roku pozwoliły mu wrócić do kraju. Wkrótce potem otrzymał katedrę literatury we Florencyi, a stąd po dziesięciu latach przeszedł do Neapolu. Pisarska działalność, jego zarówno w poezyi, jak w prozie, była nawskroś liberalno-patryotyczna. Uprawiał D. O. lirykę, dramat, nowellę, pisał studya literackie i artykuły polityczne. Z pism jego zasługują na uwagę: „Poesie" (2 tomy, 1840), dramaty „Il. Fornaretto", „I Dalmati", „Marco Cralievič" (1834), „Bianca Capello", „L'ultimo de'baroni" (1864); komedye: „Fasma" i „Il tesoro" — próbki odtworzenia komedyj Menandra; „Novelle vecchie e nuove" (1860); „Fantasie drammatiche e liriche" (1866); „Racconti" (1870) i głośne „Stornelli italiani" (1863), rodzaj pieśni ludowych, wielce w swoim czasie popularnych.

Dalloz, prawnicy, politycy i publicyści francuscy: 1) D. Wiktor Aleksy Dezyderyusz (* 12 sierpnia 1795 w Septmoncel dep. Jura—† 12 stycz. 1869). Jako obrońca odznaczył się za Restauracyi w procesie czterech sierżantów w La Rochelle, w sprawie spisku z d. 19 sierpnia 1819 r. i w sprawie kolonistów na S. Domingo. Od r. 1819 był współpracownikiem „Thémis", a od r. 1822 wydawcą dalszego ciągu „Journal des audiences de la cour de cassation". W 1824 założył głośny „Répertoire de jurisprudence", wydawany peryodycznie. W r. 1837 wszedł do Izby deput. z dep. Jura i dwukrotnie był jeszcze wybierany w 1839 i 1846. Rewolucya lutowa zastała go na ławach zachowawców, oddanego głównie pracom prawodawczym, w których jaśniał swemi sprawozdaniami. Nie chciał mieć z nią nic wspólnego i nie ubiegał się już nigdy o mandat.—2) D. Wiktor Edward (* 24 maja 1826 w Paryżu—† 15 listop. 1886 w Bois-Renaud, dep Indre-et-Loire), syn poprzedniego, z powołania adwokat. W r. 1852 jako kandydat bonapartystowski wybrany do zgromadzenia narodowego, od zamachu stanu przez 16 lat był członkiem Ciała prawodawczego, a przez 7 lat jego sekretarzem, niewzruszony w swym bonapartyzmie. Po 4 września 1870 r. usunął się z widowni publicznej. Prócz komentarzy nad współczesnemi prawami politycznemi, pisał traktaty o górnictwie ze stanowiska prawnego („De la propriété des mines et de son organisation légale en France et en Belgique", Paryż 1862, 2 t.) i opracował „Les Codes annotés", użyteczny podręcznik.—3) D. Paweł (* 18 listop. 1829 w Paryżu—† 12 kwietnia 1887 t-że), brat poprzedniego. Poświęciwszy się dziennikarstwu, nabył od rządu „Moniteur universel", w r. 1864 założył „Le petit Moniteur universel", w r. 1869 „La petite presse", a doznawszy materyalnego powodzenia, w r. 1874 stanął na czele Spółki bezimiennej wydawnictw peryodycznych, zawiązanej dla zysku. Napisał: „L'épargne par la dépense" (Paryż 1865). Wysoką wartość ma wydawane przez niego dzieło „Le trésor artistique de la France" (Paryż 1883).

Dalmacya, prowincya monarchii Austryackiej, ciągnie się wąskim i długim pasem wzdłuż północnej części zachodniego wybrzeża półwyspu Bałkańskiego nad morzem Adryatyckiem. Pod względem ukształtowania powierzchni i stosunków genetyczno-geologicznych stanowi ona jedną z krain Karstu; sfałdowania jego ciągną się na półwyspie Bałkańskim z północo-zachodu na południo-wschód i tworzą tu, między innemi, góry Dalmacyi (oraz Hercogowiny i Bośni). I tutaj, jak w północnej części wybrzeża Adryatyckiego, daje się dostrzegać schodowate pochylenie ku morzu. Góry te składają się z wapienia formacyi kredowej, w dolinach zaś zalega flysch (piaskowce i łupki trzeciorzędowe). Są to mianowicie góry Dynarskie, połączenie wyżyn i łańcuchów górskich, uwarunkowane prawdopodobnie położeniem warstw, po części poziomem, po części nachylonem. W pośród dolin panują podłużne, napełnione po części słodkowodnemi osadami neogenicznemi; doliny poprzeczne są rzadkie. Z tego powodu, jako też z powodu pustynności, góry te są bardzo niedostępne i stanowią potężną groblę, dzielącą Adryatyk od dorzecza Dunaju. Dział

Digitized by Google

wodny nie da się tu ściśle oznaczyć, albowiem nie we wszystkich wypadkach można wiedzieć, ku której stronie spływają wody rzek znikających pod ziemią, ku Adryatykowi, czy ku Dunajowi. Trzeba tu więc odróżnić, nie dwa, lecz trzy hydrograficzne obszary: najprzód, obszar normalnych, otwartych rzek zlewiska Adryatyckiego. Obszar ten, z wyjątkiem dwu miejsc, jest bardzo wąski, a nawet między Novi i Zengg, gdzie nie wpada do morza ani jeden strumień, obszar ten zupełnie znika. Dwa wyżej wspominane wyjątki znajdują się w tej części Dalmacyi, która nie rozpadła się na wyspy (obszar rzek Zrmania, Kerki i Cetiny, oraz obszar Narenty, która jedna tylko wkracza głęboko w ląd i stanowi jedyną znaczną rzekę, uchodzącą do Adryatyku na tem wybrzeżu). Drugi obszar stanowią t. z. Polja, tj. niedokończone doliny z rzekami znikającemi, wreszcie trzeci—szeroki obszar rzek otwartych do rzecza Sawy (Dunaju). Ten ostatni obszar leży już po-za polityczną granicą D-i. — Góry D-i łączą się z właściwym Karstem alpejskim za pomocą gór Kroackich, tworząc razem z nimi systemat Kroacko-Dalmacki. Góry Kroackie składają się z dwu fałd tryasowych, obejmujących podłużną niecką kredową; wschodnią stanowią góry Kapela, zachodnią—Velebit. Niecka kredowa stanowi wyżynę, przerzniętą przez parę podrzędnych łańcuchów fałdowych i zawierającą trzy znaczniejsze Polja. Oba powyższe łańcuchy skrajne, w miarę posuwania się ku południowi, rosną w wysokość i wreszcie przechodzą w góry graniczne Dalmacyi, zwane zwykle Alpami Dynarskiemi, góry te wznoszą się w szczycie Dynara do 1830 m., a w szczycie Kamneszczyca do 1848 m.; stąd ku południowi góry znowu się zniżają. I w alpach Dynarskich dają się w ogóle rozróżnić dwa łańcuchy: nadbrzeżny i lądowy; ale składają się one tutaj z wapienia kredowego, podczas gdy ciągnąca się między niemi niecka jest wypełniona osadami eocenicznemi. Najwyższą część łańcucha lądowego poznaliśmy już wyżej. Przez wielką dolinę podłużną Cetiny, która w jednem miejscu rozszerza się w błotnistą kotlinę (słodko-wodne jezioro neogeniczne), łańcuch ten podzielony jest na dwie części. Dalej na południe do Narenty i po-za nią staje się on znów jednolitym. Równolegle z tym łańcuchem lądowym ciągnie się nagi łańcuch nadbrzeżny, tworzący strome, pozbawione portów wybrzeże; łańcuch ten po obu stronach wyłomu Cetiny wznosi się przeszło na 1 300 m. (Sveti Jura 1 762). Między obu łańcuchami ciągnie się jedyna znaczna niecka eoceniczna (flysch), zawierająca peryodyczne jezioro Jezero. Na zachodzie góry Chorwacko-Dalmackie rozpadają się na wyspy. Tylko na południu, w skalistych wysepkach Tremiti, Pianosa i Pelagosa, pozostały jeszcze pale dawnego mostu lądowego. Wyspy Dalmacyi są więc oderwanemi cząstkami lądu i one, jak przyległe góry Dalmacyi, składają się z fałd wapienia kredowego i niecek eocenicznych, które leżą po części już pod poziomem morza. Rozciąg fałd jest ten sam, co i na lądzie. I wyspy noszą typowy charakter Karstu, t. j. składają się z nagich skał wapiennych (500—800 m. wysokości) z lejkowatemi dolinami, jaskiniami i znikającemi rzekami: na wyspie Busi odkryto nową grotę błękitną, podobną do znanej już oddawna na wyspie Capri. Na wyspie Cherso znajduje się jezioro Vrana, podobne w swych objawach do Cyrknickiego. Między dowodami dawnego połączenia tych wysp z lądem i młodego wieku północnej części Adryatyku, należy wymienić osady piasku z konkrecyami wapiennemi i muszlami lądowemi na wyspach Sansego, Unie i Canidole (osady te odpowiadają osadom na południowem wybrzeżu Istryi i stanowią utwory deltowe rzeki Arsa); dalej, szczątki nosorożca, konia i jelenia w dyluwialnej brekcyi na wyspie Lesina, a więc ślady bogatego świata zwierzęcego, który mógł tu zawędrować tylko wtedy, gdy wyspy te były połączone z lądem; wreszcie znajdującego się na niektórych wyspach szakala.— Drugim skutkiem zniżania się dalmackiego wybrzeża są wąskie, skaliste zatoki, podobne do fiordów, jak np. zatoka Sebenico, Gravosa, a przedewszystkiem Bocche di Cattaro, oraz liczne wąskie cieśniny pomiędzy wyspami.—*Komunikacye* między morzem Adryatyckiem a dorzeczem Dunaju przez wał Chorwacko-Dalmacki są bardzo trudne; na północnym krańcu przekracza go kolej żelazna (Zagreb-Karlstadt-Fiume), prócz tego parę dróg zwykłych przekracza góry Kroackie; ale w samej Dalmacyi do czasu okupacyi Hercegowiny i Bośni przez Austryaków nie było dróg kołowych, łączących wybrzeże z dorzeczem Dunaju; obecnie istnieją dwie takie drogi: jedna ze Spalato do Trawnika, druga przez dolinę Narenty do Serajewa (kolej żelazna). Ostatnia jest tem dla Karstu, czem droga przez Brenner dla Alp.—*Stosunki klimatyczne* co do temperatury ilustruje następująca tablica:

Wybrzeże i wyspy

	Szer. geogr.	Wys. w m.	Styczeń.	Kwiecień.	Lipiec	Październ.	Rok.
Fiume .	45°19′	2	5.9°	13.0°	23.2°	15.2°	14.1°
Zara . .	44 7	10	6.4	13.3	24.2	16.4	14.9
Lesina .	43 11	20	8.5	14.3	25.2	18.1	16.3
Ragusa	42 38	15	8.8	14.4	25.2	18.6	16.6
Pagórkowata kraina we wnętrzu Dalmacyi							
Knin .	44 2	350	3.2	11.9	23.2	14.2	12.9
Clissa .	43 33	340	4.9	12.2	23.8	15.6	13.9

Dla porównania przytaczamy parę dat klimatycznych z krajów sąsiednich

Dolina Narenty							
Mostar	43 20	51(?)	5.3	14.8	27.5	16.7	15.9
Góry Bośni							
Trawnik	44 13	500	2.0	10.3	20.2	10.2	9.5
Serajewo	43 51	544	1.8	9.3	19.4	10.2	9.2

Z powyższych tablic widać, że stosunki orograficzne wpływają tu, jak zwykle, na urozmaicenie klimatyczne. Najlepiej uposażone są wyspy i wybrzeże: klimat Lesiny i Ragusy jest taki, jak w Neapolu, tylko, że tutaj nie wydarzają się tak niskie minima. Pas ten należy też zupełnie pod

Digitized by Google

względem florystycznym do obszaru śródziemnomorskiego; dalej we wnętrze lądu drzewo oliwne nie sięga, obawiając się surowych wiatrów zimowych. Dolina Narenty, dzięki swemu niskiemu położeniu, ma też ciepły klimat, ale już w Mostarze jest on daleko bardziej krańcowy, niż na Lesinie, i gdy pas nadmorski ma najcieplejszą zimę, to dolina Narenty ma najcieplejsze lato. Tutaj przeciwieństwo klimatu morskiego i lądowego występuje wyraźnie, albowiem oba obszary posiadają wspólny drugi czynnik klimatyczny, mianowicie bezleśność. Do innego rezultatu dojdziemy, przybierając do porównania Serajewo:

Temperatura lipca zredukowana do $45^1/_2{}^0$ szer. do poziomu morza.

Lesina	Mostar	Serajewo
25.0°	27.6°	22.7°

Widzimy stąd, że Serajewo, mimo swego czysto kontynentalnego położenia, ma lato chłodniejsze niż stacya wyspowa (Lesina); Wojejkow przypisuje to wpływowi lasów bośniackich. Dalmacka kraina pagórkowata zbliża się też do klimatu nadbrzeżnego, ale w krainie gór panują ostre zimy. Opady atmosferyczne są najobfitsze tam, gdzie wiatry morskie trafiają na wybrzeże strome i wysokie. Jako średnia roczna wypada dla wybrzeża 1 420 mm.; tymczasem niższe wyspy i Dalmacka kraina pagórkowata mają tylko połowę tej ilości; podobnież sąsiednia Bośnia, jako leżąca po za górami w „cieniu" wiatrów morskich. Roczny rozkład opadów też jest inny w Bośni niż na dalmackiem wybrzeżu; to ostatnie przedstawia pod tym względem typ śródziemnomorski (deszcze zimowe) i to tem wybitniej, im dalej na południe: lato staje się coraz suchszem, główny peryod deszczowy, który nad zatoką Quarnero trwa od września do listopada, w Dalmacyi przesuwa się na miesiące październik do grudnia i, odpowiednio do tego, maximum przesuwa się z października na listopad; najsuchszym miesiącem jednak jest wszędzie lipiec. Do tego typu należy jeszcze Mostar w dolinie Narenty w Hercogowinie, ale Serajewo w Bośni należy już do obszaru z dżdżystem latem i suchą zimą.

	Zima	wiosna	lato	jesień
	Opady w procentach:			
Quarnero . .	21.5	21 3	22.6	34.5
Dalmacya . .	28.0	21.7	14.6	35.7
Mostar . . .	18.5	27.1	16.0	38.4
Serajewo . .	16.7	30.3	29.0	24.0

Pod względem temperatury i opadów istnieje więc silny kontrast między pasem nadbrzeżnym i wnętrzem kraju; kontrast ten przebija się naturalnie także we florze i roślinności. Wybrzeże należy pod względem florystycznym do obszaru śródziemnomorskiego, wnętrze zaś—do środkowo-europejskiego. Odpowiedni kontrast spotykamy też w stosunkach kulturalno-geograficznych; naturalnie, iż w tym obrębie będzie się on z biegiem czasu wyrównywał, a to w miarę ułatwień komunikacyjnych w poprzek dzielącej ściany gór.—*Ludność* pobrzeża Kroacko-Dalmackiego, które jest podzielone pod względem politycznym na dwie części składowe państwa Austryackiego: Chorwacyę i Dalmacyę (ta ostatnia posiada 550 000 mieszkańców na 12 860 km. □), ale pod względem naturalnym stanowi jedną całość, składa się przeważnie (94%) z Serbo Kroatów (72% wyznaje religię rzymsko katolicką, 28% — grecko-wschodnią) i w małej części (5.2%) Włochów, zamieszkujących przeważnie miasta portowe. Serbowie, zwani we wnętrzu kraju Morlakami, (nazwa ta świadczy o przymieszce Rumuńskiej) są wysokiego wzrostu, silnie zbudowani, podobni więc w tym względzie do ludów północno-europejskich; dzięki licznym wyspom nadbrzeżnym, zwrócili się oni oddawna do żeglugi i stali się dzielnymi żeglarzami. To też do ostatnich czasów znaczenie Dalmacyi dla monarchii austryackiej zasadzało się na dostarczaniu wybornych majtków dla floty; mieszkańcy wnętrza lądu są to przeważnie ubodzy pasterze. Z produkcyjnej części ludności, zajmującej tylko 38% wszystkich mieszkańców, 88% trudni się rolnictwem i gospodarstwem leśnem, 1% — rybołówstwem (i łowiectwem) i 11% — handlem, górnictwem i przemysłem. Z całego obszaru gruntów Dalmacyi — produkcyjnych jest 97.8%; z tego przypada na:

las	30.8%
ziemię orną	11.0%
ogrody	3.0%
winnice	6.6%
łąki	0.8%
pastwiska	47.8%

Lasy w Dalmacyi zostały wyniszczone, wskutek długiego panowania Wenecyi, która potrzebowała wiele drzewa do budowy swej floty handlowej; wysokopienne lasy dochowały się tylko na najwyższych częściach gór i w trudno dostępnych wąwozach. Tym sposobem ta sama Dalmacya, która Rzymianom i Wenecyanom dostarczała drzewa, obecnie musi je sprowadzać z za granicy, a w wielu okolicach nie ma na opał innego materyału prócz nędznych krzaków i wykopywanych korzeni i krzewów. Na wyspach występują już drzewa z liściem wiecznie zielonym.—Rolnictwo ogranicza się przeważnie do uprawy jęczmienia, kukurydzy i pszenicy; w północnej Dalmacyi przeważa jęczmień; w środkowej i południowej Dalmacyi — kukurydza, która na wyspach prawie nie spotykamy; te ostatnie wraz z rąbkiem nadbrzeżnym są krainą wina i oliwy. Najważniejszemi miejscowościami z uprawą oliwy są: wyspa Cherso i okolice Raguzy. W południowej Dalmacyi rosną cytryny i pomarańcze. W ogóle jednak jeszcze, z powodu pierwotnego stanu rolnictwa i małej ilości żyznych gruntów, Dalmacya należy do rzędu najuboższych krain monarchii austryackiej. Hodowla bydła ogranicza się przeważnie do owiec i kóz; ostatnie, zjadając młode pędy drzewa, przyczyniają się w znacznej części do bezleśności kraju. W 1830, na każdy tysiąc mieszkańców Dalmacyi przypadało:

koni	43
osłów i mułów	57
bydła	188

Digitized by Google

Fig. 405. Typy z Dalmacyi.

Digitized by Google

owiec	1731
kóz	460
świń	62.

Rybołówstwo na wybrzeżach jest znaczne; szczególniej na uwagę zasługuje połów tuńczyków. Pod względem bogactw mineralnych Dalmacya jest ubogą; najważniejsze miejsce zajmuje węgiel brunatny w nieckach eocenicznych, szczególniej na północo-wschód od Sebenico. Warstwy wapienia, stanowiące podłoże tego węgla, zawierają znaczne pokłady rudy żelaznej: okolica ta więc przedstawia wszelkie warunki dla rozwoju przemysłu żelaznego. Produkcya asfaltu, której głównem ogniskiem jest wyspa Brazza, gra w życiu ekonomicznem Dalmacyi rolę podrzędną. Z morza przez wyparowanie na wybrzeżach i wyspach otrzymuje się sól. Wielki przemysł nie istnieje; nawet budowa okrętów stoi niżej niż w Istryi. Pewne znaczenie jednak posiada fabrykacya likierów z pewnego gatunku wiśni (maraskino). Między skałami rośnie tu wiele aromatycznych krzaków i ziół, które przy racyonalnej uprawie mogłyby przyczynić się do rozwoju fabrykacyi perfum, jak to ma miejsce we Francyi. Rozwój rolnictwa i przemysłu jest tamowany, nietylko przez niski stopień kultury mieszkańców, ale głównie przez bliskość morza, które absorbuje w żegludze i handlu działalność ludności. Z tego powodu wybrzeża i wyspy są gęściej zaludnione, niż wnętrze; Dalmacya posiada jedno tylko miasto we wnętrzu z ludnością większą, niż 2 000 mieszkańców; wszystkie większe miasta leżą nad morzem. W. N

Dzieje. Najdawniejszymi mieszkańcami Dalmacyi byli Illirowie, z których jedna gałąź, pod nazwą Delmatów, mieszkała na przestrzeni pomiędzy dzisiejszem Czarnogórzem i Krką; od tej gałęzi kraj cały pobrzeżny otrzymał nazwę D-i. Illirowie z początku trudnili się pasterstwem i rybołówstwem, a później zasłynęli jako groźni rozbójnicy morscy, łupiąc najczęściej pobrzeżne miasta greckie, które też w końcu udały się z prośbą o pomoc do Rzymu. Wówczas rozpoczęła się walka, w której Illirowie ostatecznie w II w. przed Chr. byli pokonani, jakkolwiek niektóre pomniejsze plemionka, a między niemi i Delmatowie, jeszcze sto lat z górą występowały przy nadarzonej okazyi przeciw Rzymianom. Podczas wojny Juliusza Cezara z Pompejuszem Delmatowie trzymali stronę tego ostatniego i w r. 48—47 przed Chr. pobili zupełnie wojska Gabiniusa, jednego z legatów Cezara. W r. 35 — 33 przed Chr. młody Oktawian, należący wówczas do drugiego tryumwiratu, walczył dalej z Illirami i musiał powtórnie podbijać D-ę. W r. 6—9 po Chr. wybuchła wielka rewolucya w D-i i Panonii, stłumiona, przy niemałych wysiłkach, przez Tyberyusza, Germanikusa i innych wodzów rzymskich. Przy urządzeniu prowincyi Delmacya czyli D. otrzymała, oprócz dzisiejszej D-i, jeszcze całą Bośnię, Hercogowinę, Istryę, Czarnogórze oraz część Chorwacyi, Serbii i Albanii; stolicą tej prowincyi była Salona (Colonia Julia Martia), a obok niej powstawały miasta pomniejsze, osadzone przez Rzymian: Jader (Zadar), Scardona (Skradin), Risinium (Risan) itd. Później cesarz Dyoklecyan oddzielił od D-i część południową pod nazwą osobnej prowincyi Praevalis z miastem Dyokleą; zaś pod stolicą, Saloną, nad brzegiem morza zbudował pałac olbrzymi, przy którym w wiekach średnich powstało miasto Spljet (Spalatto). Następnie, w czasie podziału monarchii rzymskiej, D. zostawała najpierw w obrębie zachodniego cesarstwa i przez krótki czas była zajęta przez Wizygotów, potem należała do Bizancyum również dość krótko, gdyż była oderwaną od niego przez Ostrogotów, którzy panowali nad nią od 493 do 535 r. Za rządów cesarza Justyniana Grecy zajęli nadbrzeżne miasta dalmackie, a do wnętrza kraju wtargnęli Słowianie, którzy ostatecznie osiedlili się w D-i w pierwszej połowie VII w. i pod wpływem miast, w których pozostał przeważnie żywioł italski, poczęli powoli przyjmować chrześciaństwo. Podzieleni na kilka większych plemionek, Słowianie dalmaccy podczas wojen Karola Wielkiego z Awarami pokojem r. 812 przyłączeni byli do monarchii wschodniej, z wyjątkiem części północnej, która pozostała pod rządami cesarza Franków i obejmowała Istryę, Liburnię, kraje nad rzeką Sawą (Chorwacya). Po śmierci Karola Wielkiego, podczas walk jego następców, kraje te ogłosiły się niezależnemi, a między niemi jako najsilniej zorganizowane wystąpiło państwo chorwackie, i od tej pory dzieje północnej D-i, oprócz miast nadmorskich, łączą się ściśle z dziejami Chorwacyi; miasta zaś te, jako też i Dalmacya południowa, wciąż pozostają pod rządami cesarza greckiego, który mianował tam swoich rządzców, zwanych strategami. Obok tego część Słowian, osiadłych nad rzeką Neretwą (Neretwianie), pozostała samodzielną aż do połączenia się z Chorwacyą w drugiej połowie XI w. W X w. jeden z wielkich żupanów serbskich, Czesław (około 931—952), połączył razem wszystkie plemiona słowiańskie D-i południowej i w ten sposób utworzył państewko, zostające atoli pod zwierzchnictwem cesarza greckiego; ale gdy monarchia wschodnia coraz bardziej poczęła słabnąć, następcy Czesława, Wojsław, Michał i Bodin, rezydujący w Skodrze, zdołali wycofać się z pod wszelkiej zależności od cesarstwa, a Michał nawet zażądał od papieża korony królewskiej (1077). Czy ją otrzymał? nie wiemy; w każdym razie nazywano go i jego następcę królami, gdy dotychczas król chorwacki, Piotr Kresimir, panujący nieco wcześniej (około 1059—1073) pisał się królem Chorwacyi i Dalmacyi. Wkrótce potem Normanowie, zawładnąwszy południowemi Włochami, poczęli napadać na nadmorskie miasta dalmackie, usiłując przyciągnąć je na swoją stronę; jakoż podczas wojny Normanów z Grekami (1081—1085) widzimy okręty dalmackie posiłkujące flotę Roberta Gwiskarda. Później w r. 1097 wpadają miasta Spljet, Trog a potem i Zadar w ręce Wenecyi, sojuszniczki Greków w walce z Normanami, a doża wenecki uzywa tytułu księcia D-i i Chorwacyi („dux Dalmatiae et Croatiae"). Ale gdy po wygaśnięciu dynastyi królów chorwackich na tronie ich zasi

Digitized by Google

król węgierski, Koloman, odebrał on Wenecyi te miasta (1105) i obdarzył je wielkiemi przywilejami, zostawiając im także wolny obiór burmistrzów (comes) i biskupów. Jednakże wkrótce potem wytąpili Grecy, którzy znowu byli panami D-i południowej, bo cesarz Manuel Komnenos pragnął Pomorze chorwackie oddać wychowanemu w Konstantynopolu młodemu królewiczowi węgierskiemu, Beli (później III-mu); więc wódz cesarski Jan Dukas zdobył rychło Spljet, Trogir, Szybenik i wiele innych miast, pozostawiając tylko Zadar Wenecyanom, a Spljet został stolicą bizantyjskiego „dux Dalmatiae et Croatiae", obok którego południową częścią D-i rządził inny „dux Dalmatiae et Dioclitiae". Po śmierci wszakże cesarza Manuela (1180) nowy król węgierski, Bela III, odebrał od Greków całą północną D-ę z wyspami i wygnał Wenecyan z Zadru, a jednocześnie żupan serbski, Stefan Nemanja, opanował Kotor, który w rękach serbskich pozostał do XIV w.; jeden tylko Dubrownik uznawał w dalszym ciągu nad sobą władzę Greków. Przez cały wiek XIII D. jest widownią nieustannych walk Wenecyan, Węgrów a nawet i Tatarów, którzy, wpadłszy za królem węgierskim, spalili Kotor i kilka innych pomniejszych grodów dalmackich. W ostatnich latach panowania dynastyi Arpadów D. górna była całkowicie w rękach monowładczego rodu Szubiców (później Zrińskich), którego członkowie nieraz tak surowo rządzili, że kilka miast (Szybenik, Trogir i Spljet) poddało się Wenecyi. Wkrótce potem rozpoczęły się znów wojny skutkiem napadu Bośniaków na D-ę i wystąpienia Ludwika węgierskiego, który rozpoczął walkę z Wenecyą; ostatecznie pokojem w Zadrze (1358) Rzeczpospolita musiała przyznać królowi wszystkie grody dalmackie od Quarnero do Draczu i sąsiednie wyspy; skutkiem tego i Dubrownik dostał się pod władzę Węgier. Niebawem ban bośniacki, Twrdko, przyjąwszy tytuł króla serbskiego, zagarnął południową część D-i do Kotoru i nad odnogą kotorską zbudował miasto Novihrad (Castelnuovo), wytworzywszy jednocześnie nad ujściem Neretwy silną flotę wojenną dla obrony kraju; a gdy wkrótce potem wszystkie miasta i wyspy górnej D-i zmusił do uznania swej władzy nad niemi, począł się pisać królem D-i i Chorwacyi. Po jego śmierci (1391) obszerne państwo jego rozpadło się na części, będące w posiadaniu możnej szlachty bośniackiej, zaś w D-i w dalszym ciągu trwały zamieszki z powodu ogłoszenia przez stronnictwo andegaweńskie w Węgrzech królem Władysława neapolitańskiego przeciw Zygmuntowi Luksemburczykowi. Większość miast dalmackich stanęła po stronie Władysława, który w Zadrze był ukoronowany przez prymasa węgierskiego, ale mimo to wkrótce Zygmunt zdołał przywrócić swą władzę nad D-ą, jako król węgierski i zięć Ludwika I-go. Wówczas Władysław zaniechał dalszej walki i wszystkie swe prawa do D-i sprzedał Rzeczypospolitej weneckiej za 100 000 dukatów (1409). Około tego czasu powstaje Rzeczpospolita Dubrownicka, gdy Bośniacy odstąpili w r. 1399 Dubrownikowi część pomorza sąsiedniego (Terre nove) od tego miasta do Stonu (Stagno); na wschód zaś od Dubrownika z części D-i południowej tworzy się nowy kraik, Hercegowina, zajęty wkrótce przez Turków, którzy na początku XVI w. zagarnęli pod swoje panowanie większą część D-i, gdy części mniejsze zostawały pod rządami Wenecyi lub Dubrownika. Turcy posiadali ziemie koło Kotoru i Budwy (cały południowy kraniec dzisiejszej D-i i część Czarnogórza, tudzież ogromną połać kraju środkowej D-i z miastami Sinj, Kuin, Risan i Skradin (Scardona), dochodzącą w kilku miejscach do brzegu Adryatyku. Wenecya posiadała przeważnie wyspy i niewielkie cząstki na lądzie z miastami Spljet, Zadar (Zara), Szybenik, Trogir, pod zarządem generalnego gubernatora weneckiego (Preveditor D-ae). Miasta te były opatrzone przez rzeczpospolitą murami i załogą (podczas pokoju nieznaczną), a każde z nich miało swego burmistrza (conte), szlachcica weneckiego, który reprezentował władzę Wenecyi; ludność miejska rozpadała się na szlachtę (corpo nobile) i mieszczan (corpo civico), zorganizowanych w cechy i bractwa. Co do narodowości należy zaznaczyć, że w niektórych miastach, jak np. w Zadrze, szlachta była włoską tylko, zaś w innych, jak np. w Szybeniku, Spljecie, Trogirze — tylko słowiańską, nawet słabo znającą włoszczyznę. W końcu XV w. w Spljecie, Zadrze i na wyspie Hwar poczyna rozwijać się poezya słowiańska, przyczem najbujniej zakwitła ona w Dubrowniku (ob. Chorwacya; Literatura), którego granice rozciągały się od rzeki Neretwy do Bokki; obok tego ta Rzeczpospolita posiadała wszystkie maleńkie wyspy sąsiednie. Na południe od Dubrownika do posiadłości tureckich była druga maluczka prowincya wenecka z nadzwyczajnym proveditorem, rezydującym w Kotorze (Cattaro); oprócz tego miasta, do Wenecyi należały jeszcze miasta Budwa i Prerasto, gdy tymczasem sąsiedni Risan był już tureckim. Przez cały ciąg XVI i XVII wieku toczyły się dość częste wojny Rzeczypospolitej Weneckiej z Turkami. W r. 1538 flota Karola V-go razem z wenecką zdobyła Castelnuovo, gdzie cesarz osadził załogę hiszpańską; atoli już w następnym roku beglerbeg Rumelii odebrał tę twierdzę; od tego czasu napady i utarczki obustronne, acz bez poważniejszych skutków, trwały do drugiej połowy XVII w. Podczas wojny z Turkami w l. 1683—1699 Wenecya w przymierzu z cesarzem Leopoldem, Polską i Rossyą poczyniła już znaczne zabory w D-i, której mieszkańcy powstawali przeciw Turkom, chętnie walcząc pod sztandarami rzeczypospolitej; jeden tylko Dubrownik niechętnie patrzył na powodzenie Wenecyan, ponieważ wolał sąsiadować z Turkami, niż być ze wszech stron otoczonym posiadłościami weneckiemi. Wszystkie te zdobycze Turcya musiała przyznać Wenecyi traktatem karłowickim (1699). Później, podczas nowej wojny z Turkami (1715—1718), Rzeczpospolita Wenecka zdobyła jeszcze kilka grodów, które były przyznane jej pokojem w Pożarewacu. Odtąd Wenecya nie toczy już z Turcyą żadnej wojny wobec stopniowego upadku swo-

Digitized by Google

jej potęgi i stale unika z nią jakichkolwiek zatargów aż do końca swego istnienia. W r. 1797 pokojem w Campo-formio D. razem z dumną niegdyś Rzeczpospolitą ś-go Marka staje się własnością Austryi, której wogóle ludność dalmacka chętnie się poddała, a ze Spljetu wyprawioną była w imieniu arcybiskupa deputacya do bana chorwackiego z wyrażeniem chęci połączenia się D-i z koroną węgierską. Rząd austryacki sprzeciwił się temu stanowczo i, pozostawiwszy ogólną administracyę w kraju taką, jaką była za czasów panowania Wenecyi, przeprowadził szereg reform w sądownictwie, otworzył komunikacyę pocztową i w ogóle starał się o podniesienie dobrobytu rającymi ją Czarnogórcami trwały dalej. Przysłany na miejsce Lauristona nowy generał, Marmont, w r. 1808 zniósł Rzeczpospolitą dubrownicką, a gdy w r. 1809, pokojem w Schönbrunn, Francya otrzymała jeszcze Pomorze austryackie i kraj Słoweńców z Chorwacyą, Napoleon ze wszystkich tych krajów utworzył prowincye illiryjskie z głównem miastem Lublaną, należące bezpośrednio do Francyi i zarządzane najpierw przez generała Marmont'a, a później przez innych, mniej zdolnych, wielkorządzców francuskich. Usiłowania Francuzów skierowane były przedewszystkiem do podniesienia oświaty w tych krajach: więc otwarto kilka gimnazyów, w Zadarze utworzono liceum, gdzie

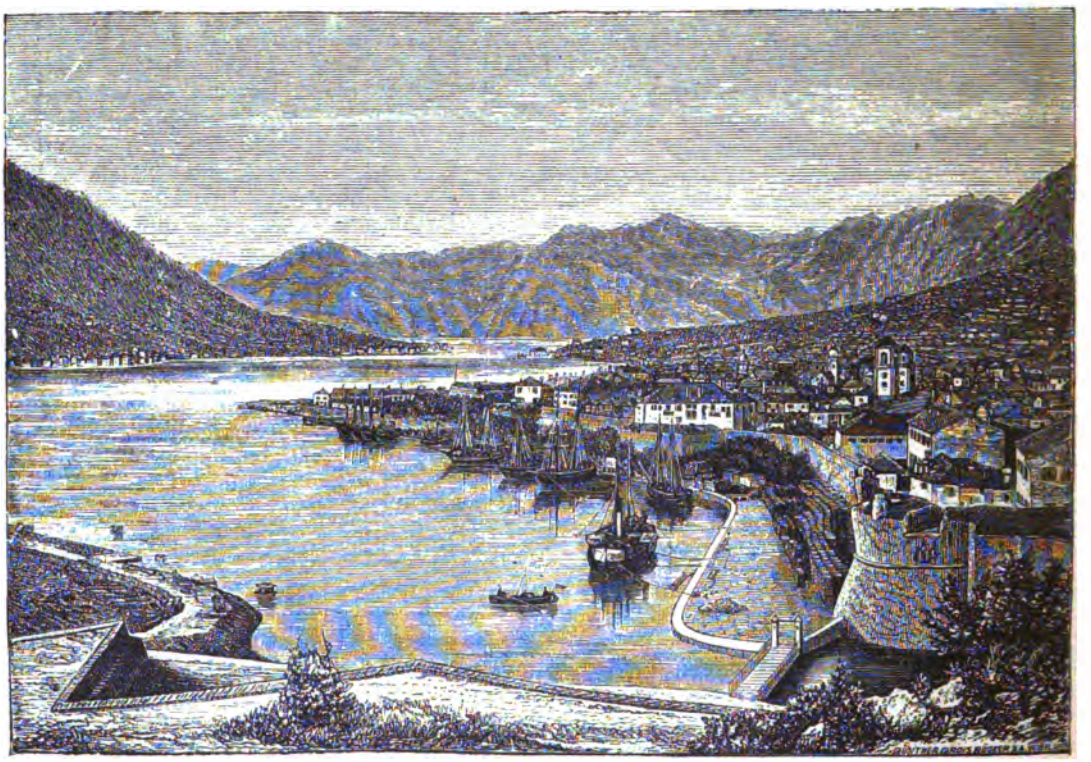

Fig. 406. Cattaro, miasto portowe w Dalmacyi.

nowej prowincyi. Jednakże już w r. 1805, pokojem w Presburgu, D. była oddana Napoleonowi I-mu, który zamierzał utworzyć z niej część królestwa Włoskiego pod rządem swego pasierba, ks. Eugeniusza. W chwili, gdy generał francuski Lauriston obejmował wszystkie grody dalmackie, w Bocce zjawiła się flota rossyjska, której gubernator austryacki poddał to miasto. Napoleon skutkiem tego rozkazał Lauristonowi zająć Dubrownik, co natychmiast było wykonane; wówczas Rossyanie oblegli w tem mieście Francuzów, których uwolnił po 20 dniach oblężenia przybyły z posiłkami generał Molitor; mimo to nieustanne utarczki wojsk francuskich z flotą rossyjską i wspieśię kształcili adwokaci, notaryusze, chirurgowie, farmaceuci, budowniczowie i geometrzy; wprowadzono kodeks Napoleona, zniósłszy dawną autonomię municypalną miast; klasztory przeważnie kasowano, a mury przeznaczano na arsenały lub koszary wojskowe; z krajowców utworzono pułk dalmacki. Wogóle ośmioletnie rządy Francuzów pozostawiły po sobie dobre wspomnienie wśród ludności miejscowej, pomimo nawet ogromnych podatków, nałożonych przez rząd nowy. W r. 1813, po klęsce Napoleona w Rossyi, rozpoczynają się znów utarczki w D-i pomiędzy wojskami francuskiemi (około 6 000 żołnierza) z jednej strony, a Anglikami i Austryakami z drugiej. Flota an-

Digitized by Google

gielska spólnie z wojskiem austryackiem zdobyła ważniejsze nadmorskie miasta D-i i wyspy; ostatecznie zaś kongres wiedeński wszystkie dawniejsze posiadłości w D-i razem z Dubrownikiem oddał Austryi, która, wprowadziwszy nową administracyę (podzielono D-ę na 4 prowincye: Zadar, Spljet, Dubrownik i Kotor, i na 24 pretury pod zarządem gubernatora wojennego), usiłowała przedewszystkiem podnieść dobrobyt kraju; uwolniono więc ludność częściowo od podatków i całkowicie od służby wojskowej, z wyjątkiem straży ziemskich (pandurów). Dopiero w r. 1851 wprowadzono popis do wojska, głównie dla utworzenia floty. Natomiast w rozwoju oświaty nastąpił zupełny zastój; dopiéro od r. 1835 poczyna się nieznaczny z początku ruch umysłowy w kierunku narodowym słoweńskim; był to oczywiście wpływ odradzania się duchowego sąsiednich krajów słowiańskich. W r. 1848 po raz pierwszy obrani byli posłowie dalmaccy do rady państwa w Wiedniu (a potem w Kromierzyżu), gdzie Serb, Bożydar Petranowicz, jeden z gorliwszych propagatorów odrodzenia narodowego w D-i, popierał gorąco sprawy słoweńskie. Pod wpływem idei rewolucyjnych z r. 1848, i w D-i, w niektórych miastach, wybuchły zamieszki, które atoli narazie były stłumione i żadnych poważniejszych skutków nie pociągnęły za sobą. W r. 1849 język słoweński stał się obowiązującym przedmiotem we wszystkich szkołach dalmackich. Po konstytucyi r. 1861 ujawniło się dążenie D-i do połączenia się w Trójedyne królestwo z Chorwacyą i Sławonią; atoli wkrótce otrzymała ona urządzenie autonomiczne z sejmem (43 posłów), na którym odrazu stanęły dwie wrogie sobie partye: Włosi, przeciwnicy połączenia się z Chorwacyą, obok nich zaś stronnicy autonomii prowincyonalnej, i stronnictwo narodowe serbo-chorwackie. W r. 1867 D. zaliczoną została do ziem przedlitawskich, a dzięki okupacyi Bośni i Hercegowiny przez Austryę w r. 1878, uwolnioną była od sąsiedztwa tureckiego. Pokojem berlińskim zyskała Austrya wąski skrawek ziemi Spizza, który stanowi obecnie południowo-wschodni kraniec D-i. Stronnictwo narodowe od r. 1874 poczęło się rozpadać: Chorwaci zbliżyli się do partyi Starczewicza, Serbowie zaś łączą się przeciw nim z Włochami (partya autonomiczna). Na północ od rz. Neretwy mają przewagę Chorwaci, na południe zaś Serbowie, centrum stronnictwa włoskiego jest miasto Zadar. Obecnie posłowie sejmu dalmackiego dzielą się na 6 kategoryj: 1) radykaliści chorwaccy, 2) umiarkowani Chorwaci, 3) serbo-chorwackie stronnictwo narodowe, 4) Serbowie, 5) Włosi i 6) dwa głosy: arcybiskupa katolickiego i biskupa obrządku wschodniego w Zadarze.—Jan Lucius: „De regno D-ae et Croatiae", (Amsterdam 1666), Petter: „Das Kgr. Dalmatien" (Wiedeń 1841), Modrich: „La Dalmazia romana, veneta, moderna" (Rzym 1892); obok tego cały szereg monografij uczonych historyków chorwackich, a zwłaszcza monografie Lubicza i Raczkiego w wydawnictwach Akademii południowo-słowiańskiej w Zagrzebiu. O literaturze słoweńskiej, rozwijającej się pomyślnie w XVI i XVII wieku w D-i, a zwłaszcza w Dubrowniku, patrz artykuł „Chorwacya" (literatura). N.

Dalmacyi książę, ob. Soult.

Dalmania (paleont.). Podrodzaj kopalnego trylobita rodzaju *Phacops* Emmr. Tak *Phacops* (*Dalmania*) *socialis* Barr. znany jest z pokładów dolnych syluryjskich Czech; *Ph.* (*Dalm.*) *caudatus* Brünn, z pokładów wierzchnich syluryjskich w Europie, północnej Ameryce, Australii *Ph.* (*Dalm.*) *Hausmanni* Brgt. z dewonu (syluru *G*) Czech. K. J.

Dalmatius vel Delmatius 1) Flavius, przyrodni brat cesarza Konstantyna W-go, syn Konstantyna Chlora i 2-ej żony jego, Teodory; był on mianowany przez Konstantyna cenzorem i umarł jeszcze za jego życia.—2) Flavius Julius, syn poprzedniego, dzięki starannemu wykształceniu i wiele obiecującym zdolnościom swoim, zwrócił na siebie uwagę cesarza Konstantyna W-go, który naprzód w 333 r. przed Chr. zrobił go konsulem, a następnie w 335 r. cezarem. Uśmierzył on wybuchłe na Cyprze powstanie i dowódzcę jego Calocerusa kazał spalić. Konstantyn W. przy dokonanym przed śmiercią podziale państwa wyznaczył D-owi Tracyę, Macedonię i Grecyę. Zginął jednak D. wkrótce wśród zamieszek, których widownią stał się Konstantynopol po śmierci cesarza. (Aur. Vict. Caes. 41; Eutrop. X, q.). Km. K.

Dalmatyka, była to tunika długa aż do stóp, z szerokiemi rękawami, bez pasa; w Rzymie ukazała się za cesarzów, gdy się ustalił zwyczaj noszenia ubiorów cudzoziemskich, a dostała się tam, jak jej nazwa wskazuje, z Dalmacyi. Cesarz Commodus ukazywał się w tej szacie publicznie, nawet w cyrku, co mu wszakże uważano za ekscentryczność. D-i sporządzano z materyj rozmaitych, jedwabnych i wełnianych, robiono zaś je w Laodycei, Tarsie, w Byblos, Scytopolis. Zdobiono je zwykle lampasami purpurowemi (clavi), idącemi od ramion aż do samego dołu, niekiedy bywały z kapturami; nosili zaś je tak mężczyzni jak również i kobiety. Dalmatyki przyjęli też i chrześcianie, o czem świadczą malowidła katakumbowe. W w. IV papież Sylwester (314 — 325) dla dyakonów, zamiast D-i, wprowadził colobia, które były bez rękawów. Izydor z Sewilli ustanowił D-ę w kształcie tuniki białej, bramowaną taśmami purpurowemi. W tej epoce D. w całym kościele chrześciańskim ustaliła się jako obrzędowa szata dyakonów. Pierwotnie była ona tej długości prawie, co alba, potem stopniowo ją skracano i rozcięto po obu bokach, zarówno jak i oba rękawy od spodu, przy tem zaś stała się węższą, aż nareszcie w w. XII, zamieniła się w bluzę o szerokich rękawach. Ozdo-

Fig. 407. Dalmatyka. Według miniatury z rękop. Wergiliusza w Watykanie

Digitized by Google

bę jej stanowiło lamowanie taśmami z przodu i z tyłu w dół od ramion, a także i u brzegu rękawów. Oprócz tego na piersiach i na plecach taśmy owe były połączone dość szerokim pasem poprzecznym, materyalnym, lub haftowanym (plagula); w tenże sposób zdobiono i brzeg dolny, u którego nadto wisiały kwasty, zastąpione później różnokolorowemi frędzlami. W wieku XV ukazują się lamowania bardzo szerokie, a na nich występują wizerunki świętych lub napisy pobożne. Począwszy od w. XVII roscięcie D-ki po bokach, sięgające dawniej tylko do pasa, dochodzi aż pod pachy, a rękawy zamieniają się na szerokie skrzydełka. — D-ę przywdziewał papież, gdy celebrował uroczyście; dziś jej używają tylko biskupi i dyakoni.

Fig. 408. Dalmatyka kościelna z w. XV.

Dalmatyka biskupia, noszona pod ornatem pontyfikalnym, jest jedwabna, bez haftów i galonów złotych; D-i dyakonów zdobne są galonami lub złotogłowiem.—D-i stanowiły także część ubioru cesarskiego i królewskiego. Dotąd się dochowały D-i cesarskie: jedna u Świętego Piotra w Rzymie, druga w skarbcu cesarskim w Wiedniu, trzecia, cesarza Pawła I, w kościele maltańskim w Petersburgu. Królowie francuscy przywdziewali dalmatykę przy namaszczeniu na królestwo. W inwentarzu Karola V jest zapisana „dalmatyka z satyny błękitnej, usianej kwiatami lilii, bramowana w koło perłami, i podszyta satyną różową, na ramionach zapinająca się na cztery wielkie guzy perłowe, każdy z wielkim rubinem pośrodku. — Back „Geschichte der liturgisch. Gewände"; Gay „Glossaire archéogique"; Boisserrée „Ueber die Kaiser-Dalmatika in der S. Peterskirche zu Rom" w „Abhandlungen der Akademie der Wissenschaften" (Monachium 1843). *

Dalmińcowie, ob. Dalemińcowie.

Dalou Juliusz rzeźbiarz francuski (* w Paryżu r. 1838). Uczył się w szkole sztuk pięknych w Paryżu i tam zaczął wystawiać prace swe: „Dyanę", „Dafnis i Chloe", ale sławę zyskał w Anglii, dokąd w r. 1871 schronił się, jako obwiniony o udział w kommunie. Zwrócił tam na siebie uwagę pięknemi posągami w grupach: jak „Miłość macierzyńska", „Wieśniaczka Francuska z dzieckiem" i innemi, a był zaszczycany zamówieniami. Królowa angielska zamówiła u niego do kaplicy w Windsorze grupę pięciorga swych dzieci (zmarłych) pod opieką anioła. Następnie mianowany został profesorem przy museum w Kensington, ale nie na długo, bo w 1878 wrócił do Francyi, gdzie wielkie zajęcie obudziły jego realistyczne płaskorzeźby „Zebranie stanów generalnych 23 czerwca 1789 r." na pałac Izby Deputowanych i „Rzeczpospolita" na ratusz. Na konkursie na pomnik dla Gambetty otrzymał pierwszą nagrodę, ale go nie wykonywał. Do najsłynniejszych prac D. należą „Tryumf sylenów" r. 1885 i nagrobek L. A. Blanqui'ego na cmentarzu Père Lachaise w Paryżu. W ostatnich latach powierzono mu wykonanie wielkiej grupy, przeznaczonej na plac narodowy w Paryżu a mającej przedstawiać „Tryumf Rzeczypospolitej". W. G.

Dalry (tj. dolina królewska), miasto w szkockiem hrabstwie Ayr, o dwie mile od zatoki Clyde, w pięknem położeniu; wielkie huty żelazne, kopalnie węgla kamiennego, fabryki tkanin wełnianych, bawełnianych i lnianych; około 8 500 mieszkańców. Aud. S.

Dalrymple, ród szkocki z hrabstwa Ayr (-shire), gdzie leżał zamek protoplasty rodu, Dalry; drugie gniazdo mieli D-ie także i w Stair, w temże samem hrabstwie. Jeden z nich stawał przed sądem Jakóba IV (1488—1513) o herezyę, a jego wnuk chwycił się reformacyi, która odtąd miała wiernych w rodzie D. przedstawicieli. Z nazwą rodową D. łączą się dwie tytułowe: Hailes i Stair. Wybitniejsi przedstawiciele: 1) D. of Stair, Jakób (* 1619—† 1695), pierwszy wice-hrabia (viscount) Stair, filozof, prawnik i polityk szkocki. Za młodu służył wojskowo. Od r. 1641 — 6 wykładał filozofię, głównie Arystotelesa, w Glasgowie, jako „Regent in philosophy". W r. 1648 wstąpił do adwokatury w Edynburgu. W r. 1657 Monck wyjednał mu u Cromwella urząd lord of session, czyli członka sądu Court of session. Karol II, nadając mu tytuł baroneta Nowej Szkocyi, utrzymał go na stanowisku, a w r. 1670 wyniósł do godności prezydenta tegoż sądu i zarazem członka rady tajnej (privy council). Z niemałym trudem udało mu się przekształcić procedurę sądową, a trudności powiększyła jego opryskliwość i skrytość charakteru, wskutek której toczył ciągłe walki z ławą obrończą. Gdy do Edynburga przyjechał na namiestnika królewskiego książę Yorku, późniejszy Jakób II, aby się odznaczyć prześladowaniem purytanów, opartem na Testakcie z r. 1681, D., trzymający z Covenantem (ob.), porzucił urzędowanie i zamieszkał na wsi, gdzie rozpoczął znakomite swe dzieło „Institutes of the Law of Scotland". Gdy i na ustroniu nie czuł się bezpiecznym od nadzwyczajnego komisarza Claverhouse'a, który grasował po prowincyi,

Digitized by Google

postanowił uciec z kraju i w r. 1682 wyjechał wraz z wnukiem swym, Janem, do Hollandyi. Tu wykończył pomienione Instytucye i oddany innym jeszcze pracom naukowym, wyniki ich zawarł w wydanej w Leydzie, gdzie zamieszkiwał, „Physiologia nova experimentalis". Zbliżywszy się do księcia Oranii, uczestniczył w sprzysiężeniu przeciwko Stuartom i razem z pretendentem odbył drogę morską z Helvoetsluys do Torbay. Po udaniu się rewolucyi 1688 r. Wilhelm III przywrócił D-i urząd prezydenta Court of session, a w r. 1690 nadał mu tytuł „Viscount of Stair Lord Glenluce and Stranraer". Ostatnich lat życia ścigała D-a zasłużona zawiść z powodu zmienności politycznej i zapamiętałości, naruszającej równowagę w wyrokowaniu. W samym już roku śmierci opracował pamflet teologiczny, pokazujący całą jego zapalczywość religijną. Podzielała ją i jego żona, nazywana w Edynburgu „Czarownicą z Endoru". Nieszczęśliwa przygoda jego córki, Joanny, wydanej za lairda (szlachcica) z Wigtonu, Dunbara of Baldoon, a zmarłej w miesiąc po ślubie, posłużyła Walter Scottowi za temat do powieści „The bride of Lammermoor". Żywą jeszcze dziś zasługą D-a w prawoznawstwie było ujęcie praw szkockich w owe „Institutes"; według nich ustaliła się praktyka sądowa. W r. 1875 Graham Murray wydał o D-u i jego synu, Janie, pamiętnik „Annals...of Stair", a Mackay mówi o nim w pamiętnikach swoich, wydanych w Edynburgu w r. 1873. — 2) D. Jan, pierwszy hrabia (earl) Stair, najstarszy syn poprzedniego (* 1648 — † 1707), prawnik i polityk. Będąc adwokatem w Edynburgu w czasach reakcyi, przed którą uciekł był jego ojciec, nie poszedł za jego przykładem i wpadł w moc Claverhouse'a. Ten wtrącił go do więzienia i dopiero po wymożeniu ogromnych grzywien na wolność wypuścił. W kilka lat później w r. 1685 Jakób II użył D-a za narzędzie do utrzymywania pokoju między katolikami a presbiteryanami, zaś w r. 1687 nadał mu prawa „King's Advocate" i prawie jednocześnie pisarstwo przy Lord justice of Scotland, najwyższym sędzi w kraju. Nie przeszkodziło to D-i być zapalonym Oranżystą i po powrocie ojca z wygnania stanąć w szeregu najgorliwszych wighów, popierających nowy porządek rzeczy. Wilhelm III zamianował go Lordem adwokatem, a następnie sekretarzem stanu, oddając mu przytem prawie niczem nieograniczony ster spraw szkockich. Nienawidzony przez żarliwych presbiteryanów za obojętność w wierze, przez katolików i Jakobitów za prześladowanie, którem ich gnębił, jako prawnik znajdował D. powszechne uznanie i uchodził za największego prawoznawcę w Szkocyi. Wszechwładny sekretarz stanu dźwiga na sobie odpowiedzialność za ohydny mord, popełniony na klanie Macdonaldów w Glencoe w r. 1692 (ob. oraz Macaulay „History of England"); ale ją podziela z Breadalbanem i z samym Wilhelmem III, który nawet później pod naciskiem sumienia publicznego musiał wydać jawny akt, naganiający—zbytek gorliwości. — Przy niepospolitym umyśle i energii posiadał D. wymowę, która mu w sejmie szkockim była wielce pomocną przy odprowadzaniu narodu od Stuartów do nowego pana. Nikt może tyle, co on, nie zrobił dla sprawy Wilhelma III i Maryi. W nagrodę, prócz urzędów, 1703 dostał tyt. „hr. Stair". D. był gorącym orędownikiem zjednoczenia Szkocyi z Anglią i życiem nawet gorącość tę przypłacił; w uniesieniu bowiem podczas rozpraw nad projektem ostatecznego aktu unii nagle zachorował, i nazajutrz, w styczniu 1707 r., zmarł. Przeciwnik jego, Lockhart, nazwał go „Judaszem Szkocyi".—3) Jakób D. (sir Hew D.), drugi syn Jakóba, pierwszego vice-hrabiego Stair, prawnik (* 1652—1732). W r. 1675 został adwokatem a później jednym z głównych pisarzów sądowych (clerks) w Court of session. Był on zamiłowanym starożytnikiem; jego „Collections concerning the Schottish history preceeding 1153" (Edynburg 1705) dziś jeszcze mają wartość dla poszukiwaczy. 4) Dawid D., sir († 1721), Sollicitor general za królowej Anny, jeden z komisarzy do zredagowania aktu unii Szkocyi z Anglią, dziad pisarza historycznego, lorda Hailesa (ob. niżej). 5) Jan D., drugi earl Stair, młodszy syn Jana, pierwszego earla Stair (* 1673—† 1747), wojskowiec i dyplomata. Uczył się na wygnaniu w Leydzie, przy dziadku swym, Jakóbie; uzupełnił wykształcenie w Anglii. Wszedł do wojska i wkrótce został pułkownikiem. Walczył pod Wilhelmem III we Flandryi; w r. 1703 był adjutantem Marlborougha. W 1706 pod Ramillies dowodził brygadą piechoty, mając pod sobą słynnych Scots Greys. Wybitną już rolę odegrał pod Oudenarde w r. 1708, a w r. następnym znajdował się pod Lille i Malplaquet jako major general. Po wielkiem zwycięstwie Marlborough'a powziął śmiały plan pomknięcia z kawaleryą na Paryż. W końcu 1709 lub na pocz. 1710 sprawował poselstwo w Polsce. Godność generalską otrzymał w r. 1712. Usunięty przez królową Annę wraz z Marlboroughiem, przystał do niechętnych nowemu zwrotowi w rządzie wighów. Uczestnik zabiegów, które miały obdarzyć Anglię dynastyą hannowerską, w nagrodę otrzymał, prócz łask dworskich, ambasadę w Paryżu (1715). Tutaj okazał się wybornym obrońcą interesów angielskich i w grze dyplomatycznej między Stanhopem (ob.) a księciem orleańskim odegrał rolę pierwszego aktora. Żył jak książę, przyjmował najpierwszą arystokracyę, spekulował przytem z Lawem i utrzymywał całą armię szpiegów. On-to w r. 1718 wykrył spisek Cellamarego, księcia Giovenazzo, wymierzony przeciwko księciu regentowi, który wywzajemnił się mu wygnaniem pretendenta, Jakóba III, z granic Francyi. Ścigając Jakobitów, D. jednocześnie krzyżował hiszpańską politykę Alberoniego, zmierzającą do zwalenia traktatu utrechckiego (1713). Wielkie szczerby majątkowe a również walka z Lawem zmusiły D-a do wycofania się z Paryża. Wrócił do kraju i osiadł na roli jako postępowy agronom, nie zapominając jednak i o polityce, w której dawał się poznać jako przeciwnik Walpole'a. Po upadku tego ministra Jerzy II zamianował go field-marshal'em i gubernatorem Minorki. W wojnie o sukcessyę tronu austrya-

Digitized by Google

ckiego dowodził D. korpusem angielskim, niosącym pomoc Maryi Teresie, ale wiodło mu się nieosobliwie, zwłaszcza po przybyciu Jerzego II do obozu. Król złożył na niego komissyę, a choć pod Dettingen w r. 1743 zwycięstwo zostało przy sprzymierzonych, zniechęcony i niestojący już na wysokości zadania, D. zrzekł się dowództwa. Umarł d. 9 maja 1747 r. Żona jego, bogata i piękna Eleonora vice-hrabianka of Primerose, którą w r. 1714, używając lekkomyślnego podstępu, poślubił, jest bohaterką powieści Walter Scotta „My aunt Margaret's Mirror". 6) Dawid D., sir, lord Hailes, wnuk Dawida, sollicitora generalnego (* 28 paźds. 1726— † 29 listopada 1792 r.), znakomity znawca starożytności szkockich i pisarz historyczny. Nauki kończył w Utrechcie. W r. 1748 został adwokatem, w r. 1766 sędzią w Court of session, w r. 1766 jednym z lordów sprawiedliwości. Obowiązki te chlubnie sprawował. W New-Hailes pod Edynburgiem oddawał się badaniom nad dziejami wyznań religijnych oraz politycznych i społecznych stosunków w przeszłości kraju rodzinnego. Ceniony przez Sam. Johnsona, wydał dzieła na swój czas wybitne. Dziś jeszcze nie utraciły wagi jego „Annals of Scotland from the accession of Malcolm III surnamed Canmore to the accession of Robert I" (1776) i „Annals of Sc. from the acces. of Robert I surnamed the Bruce to the acces. of the house of Stuart" (1779), dalszy ciąg poprzednich.—Oba te dzieła są tylko wykazem faktów, ale sprawdzonych z prawniczą ścisłością, jakby po przeprowadzeniu procesu przed trybunałem sądowym, ułożonych zaś metodą, która zbliża się do użytej we Francyi przez prezydenta Hénault w „Abrégé chronologique", a zastosowanej do znanego dziełka polskiego, wydanego w r. 1766 przez Albertrandego. Do historyi Anglii ogłosił D. ważne świadectwa: „Memorials and letters relating to the History of Britain in the reign of James I" (1762) i „Mem. and letters rel. to the History of Br. in the reign of Charles I" (1766). Wydawał nadto stare poemata, badał przeszłość praw, obyczajów, wyznań szkockich i napisał cały ciąg życiorysów znakomitszych Szkotów we wzorowem opracowaniu i układzie. Utrzymywał stosunki listowe z najpierwszymi mężami w Anglii i Szkocyi, unikając tylko Hume'a, Adama Smitha i Robertsona, był bowiem presbyteryaninem zagorzałym. Korrespondencya jego z Boswelem, Burke'm, S. Johnsonem, Warburtonem—stanowi zajmujący przyczynek do dziejów umysłowości szkocko-angielskiej. Życiorys jego i wykaz pism w „Dictionary of nat. biography" (T. XIII). — 7) D. Aleksander, podróżnik i hidrograf, młodszy brat poprzedniego (* 1737—† 1808). W 15-m r. ż. popłynął do Indyj Wschodnich, na urzędnika komp. wschodnio-indyjskiej. — W latach 1759—64 odbył podróż po oceanie Indyjskim; zwiedził wyspy archipelagu Sunda i posunął się aż do Filipińskich. W r. 1764 był w Kantonie. Od r. 1775—77 zasiadał w radzie zarządzającej w Madras. W r. 1779 kompania mianowała go swym hidrografem; od r. 1795 aż prawie do śmierci pełnił takie same obowiązki w admiralicyi angielskiej. W podróżach powziął śmiały pomysł skolonizowania Australii i poróżnił się wskutek niego z ludźmi stojącymi na czele odpowiedniego zarządu w Anglii. Liczne jego prace nad geografią, a w szczególności nad hydrografią, utrwaliły jego imię w historyi nauki, która mu zawdzięcza dobrą mapę wschodniej części zatoki Bengalskiej z r. 1772. Z opisów podróży wymienić wypada „Discoveries in the South Pacific Ocean before 1764" (Londyn 1767) i „Historical relation of several expeditions etc." (Londyn 1775); wydał też „Historical Collection of the South Sea voyages" (Londyn 1871—71, 2 t.).—8) D., sir Hew Whiteford, gen. ang. (* 1750—† 1830), jeden z trzech generałów oskarżonych o zawarcie d. 30 sierpnia 1808 r. z Kellermanem t. z. „konwencyi w Cintrze" w Portugalii, a właściwie kapitulacyi po zwycięstwie angielskiem pod Vimeiro.—„Chambers' Enc.; „Gran. Encycl." Lamirault'a. s.

Dalrymple Jerzy Elphinstone, podróżnik angielski († 1876 r. w St. Leonard on the Sea). Od r. 1859 badał geograficznie porzecza rzek australskich Bellyando, Burdekin, Herbert-River i Suttor w Queenslandzie. W miejscowości Port Denison założył miasto Bowen a później był współzałożycielem Cardwellu. W r. 1872 odkrył drogę z pól złotodajnych Palmerville do pobrzeży i dał początek miastu Cooktown. W r. 1873 urządził wyprawę, która zbadała kraj pomiędzy 15° 15′ a 18° 15′ sz. płd. i dostarczyła wskazówek dla późniejszej kolonizacyi. Później był rezydentem ang. w Cape-York. Drukiem ogłosił: „Exploration of the districts near the Burdekin, Suttor and Bellyando rivers in North-east Australia"; „Explorations of the lower course of the River Burdekin and its identification with the R. Wickham" (oba opisy w „Proceedings" z r. 1861 i w „Journal of geogr. Soc." [w Londynie] z 1863); „Narrative and rapports of the Queenslands North-East coast expedition 1873" (Brisbane 1874).—„Ott. Sl. nauč.".

Dal segno (włos.), wyraż. mus., znaczy: od znaku. To wyrażenie ostrzega wykonawcę, że od miejsca, gdzie ono jest w nutach umieszczone, powinien powtórzyć tę część kompozycyi, którą rozpoczyna pewien znak graficzny, wyłącznie tylko w notacyi dzisiejszej używany. A. Pel.

Dalsland, dzielnica Szwecyi Południowej, w prowincyi Götarike, między jeziorem Wener i Norwegią, zajmuje północną część okręgu (län) Elfsborg, między okręgami Wermland i Göteborg, na przestrzeni około 4 200 km. □ i ma do 100 000 m-ców. Składa się głównie z dwóch części: południowej, płaskiej, z bardzo żyznym gruntem i gęstszą ludnością (Westgöta-Dal) i północno-wschodniej, wyższej, górzystej, przeważnie lasem pokrytej (Wermlands Dal); ta ostatnia posiada wiele pięknych, romantycznych dolin, mnóstwo jezior, rzek, wodospadów i dziwacznych formacyj skał; dla tych-to właśnie powabów natury stała się celem turystycznych wycieczek, które z każdym rokiem coraz większe przybierają wymiary.—Ułatwia je kolej żelazna oraz żegluga parowa na jeziorach i na łączących je sztucznych kanałach, między któ-

Digitized by Google

remi pierwsze miejsce trzyma kanał D-dzki, zbudowany przez Eryksona w 1864—67 r. kosztem 3 mil. koron.—Mieszkańcy południowej części trudnią się rolnictwem, północnej zaś hodowlą zwierząt domowych i przemysłem leśnym, a po części także górnictwem i hutnictwem (wielkie piece, fryszerki, walcownie, łomy kamieni).—Za czasów norweskich kraina ta nosiła nazwę „Marker". And. S

Dalston, przedtem miasto samodzielne, dziś już jedna z dzielnic Londynu w stronie północnej, z dość znacznym procentem ludności niemieckiej, która posiada tu własny kościół, szpital, dom sierot, itp. And. S.

Dalton, nazwa kilku miast w Anglii i Stanach Zjednoczonych,—z tych ważniejsze: 1). D. w angielskiem hrabstwie Lancaster, na półwyspie Furness, stąd nosi nazwę D. in Furness; jest to starożytna, dziś bardzo przemysłowa osada, z garbarniami, hutami żelaznemi, fabrykami słodu i t. p.; 13 500 m-ców. W południowo-zachodniej stronie miasta, śród samotnej doliny, wznoszą się ocienione wiankiem dębów i kasztanów zwaliska opactwa Furness, założonego w 1127 r.—2). D. w angielskiem hrabstwie York (Westriding), o 3 km. na północ od m. Huddersfieldu, 6 500 m-ców.—3). D. stolica hrabstwa Whitefield, w stanie Georgii, Unii Północno-amerykańskiej, malowniczo położona na wschodnich stokach wyniosłości Taylors-Ridge; węzeł dróg żelaznych; 3 500 m-ców. And. S.

Dalton John, znakomity fizyk i chemik (* 3 września 1766 w Eaglesfield w Kumberlandyi — † 27 lipca 1844 w Manchester).—Syn ubogiego tkacza, zawdzięczał wykształcenie własnej pracy i w szkole w Kendal został pomocnikiem nauczyciela, a od r. 1785, wraz z bratem Jonatanem, szkołą tą zarządzał. W r. 1793 był już nauczycielem matematyki i fizyki w New-College w Manchester; następnie zajmował się prywatnem nauczaniem tychże przedmiotów i miewał odczyty publiczne w ważniejszych miastach Anglii i Szkocyi. Był członkiem Royal Society i członkiem zagranicznym akademii paryskiej, a od roku 1817 prezydentem towarzystwa literackiego i naukowego w Manchester. — Prace Daltona, zarówno w fizyce jak w chemii, są wielkiej bardzo doniosłości i mają podstawowe w nauce znaczenie, przeważnie zaś tyczą się gazów, lub z badań nad niemi wypływają.—Rozszerzalnością gazów zajmowało się już wielu badaczy w wieku ośmnastym, ale dopiero badania D-a, podobnie jak współczesne, lubo zupełnie niezależne prace Gay-Lussaca, usunęły sprzeczności i doprowadziły do poglądów jasnych. Pierwszą swą rozprawę w tym przedmiocie przedstawił D. towarzystwu manczesterskiemu w r. 1801. Z doświadczeń swych wyprowadził spółczynnik rozszerzalności powietrza 0.00375 i okazał, że wszystkie gazy w tej samej mierze rozszerzają się, a prawo to otrzymało nazwę prawa Daltona i Gay-Lussaca. Wbrew jednak Gay-Lussac'owi przyjmował, że rozszerzalność gazów nie jest jednostajną, ale powiększa się w postępie geometrycznym, gdy temperatura wzrasta w stosunku arytmetycznym, co okazało się niesłusznem.—Oznaczał następnie prężność pary wodnej przez obserwacyę, o ile opada rtęć w barometrze, gdy próżnia Torricellego zajęta jest przez parę różnej temperatury; a lubo przyrządy jego bardzo były niedostateczne, otrzymał jednak, pierwszy ze wszystkich badaczy, dosyć dokładne rezultaty. Co do prężności wszakże par innych cieczy błędnie sądził, że wszystkie pary, w temperaturach jednakowo oddalonych od punktu wrzenia ich cieczy, posiadają prężność jednaką. Ważniejsze są badania jego nad mieszaniem się gazów, oraz gazów i par (1807), z których wyprowadził zasadę, że gaz w przestrzeni przez inny gaz zajętej rozchodzi się jak w próżni, a ciśnienie powstałej stąd mieszaniny gazowej jest summą ciśnień gazów oddzielnych, po zredukowaniu do danej objętości. Zasada ta również zwykle się prawem D-a nazywa. Odkrycia te rozjaśniły dawne spory o ulatnianiu się i parowaniu, przyjmowano bowiem poprzednio, że rozchodzenie się pary jest następstwem jej rozpuszczania się (solucyi) w powietrzu. Wykazał też, znacznie później dopiero stwierdzoną, zasadę, że ilości gazów, przez ciecz rozpuszczanych, proporcyonalne są do ciśnień, pod jakiemi gazy te zostają. Wbrew dawnym pojęciom, przekonał się, że ciecze, a zatem i woda, są przewodnikami ciepła, lubo gorszemi w ogólności, aniżeli ciała stałe. Oznaczał ilości ciepła, wywiązującego się przy paleniu ciał i wykazał związek, zachodzący między zmianami objętości gazu a jego ogrzewaniem się i oziębianiem.—Prace D-a przez współczesnych surowo były w ogólności sądzone i miał wielu przeciwników, co stąd pochodziło, że doświadczenia jego nie były dosyć ścisłe i nie odpowiadały rozwojowi, jaki już wówczas metoda eksperymentalna osiągnęła; potomność wszakże oceniła go słusznie i uznała, że z niedostatecznych nawet środków badań wyprowadzać umiał rezultaty dokładne i ważne, które na dalszy postęp fizyki wpływ silny wywarły.—Nie mniej doniosłego znaczenia są prace jego chemiczne, przedewszystkiem zaś jego teorya atomistyczna (1808) uogólniła i wyjaśniła znane już wówczas prawa związków chemicznych i dała podstawę wszelkim późniejszym w tej rzeczy badaniom teoretycznym (ob. Atomistyka chemiczna). Z innych jego prac chemicznych wymienić jeszcze należy badania nad tlenkiem węgla, nad węglowodorami, oraz nad związkami azotu z tlenem. Co do tych badań ob. art. Chemia („Enc." T. XI str. 506). Rozprawy swoje zamieszczał w Pamiętnikach tow. manczesterskiego, oraz w pismach: „Philosophical transactions", „Philosophical Journal" Nicholsona, „Annals of philosophy" Thomsona. Oddzielnie zaś ogłosił dzieła: „Meteorological essays and observations" (1793, 2-ew., 1834) i pamiętne w dziejach nauki: „New system of chemical philosophy" (1808—1827)—Życiorys jego ogłosił Henry: „Life and researches of Dalton" (1854). S. K.

Dalton Wilhelm (* w r. 1803—† w Bournemouth d. 12 listopada r. 1873), chirurg i akuszer angielski, wykształcony w Guy's i w St. Thomas Hospital w Londynie, ceniony praktyk.

Digitized by Google

Prace jego, treści położniczej i farmakologicznej, pomieszczał przeważnie od roku 1840 tygodnik „The Lancet". Dr. J. P

Dalton Jan Call (* w Chelmsford [Massachussets] d. 2 lutego r. 1825) fizyolog i embryolog amerykański. Nauk lekarskich słuchał w Harvard College (1844 — 1847), od r. 1851 do 1854 był profesorem fizyologii w Buffalo, od r. 1855 wykłada przedmiot ten w Nowym Jorku. Podczas wojny domowej amerykańskiej służył jako lekarz wojskowy. Główną zasługą jego jest napisanie dzieła: „Treatise on human physiology" (Nowy-Jork 1859 i liczne wydania późniejsze); oprócz tego ogłosił mnóstwo prac innych, które tu pominąć musimy; w Johnsona „New Universal Cyclopedia", z pod pióra jego wyszedł artykuł „Embryology". Dr J. P.

Dalton Herman, urodzony w Ofenbach nad Menem blizko Frankfurtu, d. 20 sierpnia 1833 r., współczesny. Dla brzmienia swego nazwiska, może angielskiego pochodzenia, z przekonania jednak Niemiec, wszakże bez germańskiej jednostronności i narodowej nietolerancyi. Mąż wszechstronnie wykształcony, niepomiernie utalentowany, mrówczej pracy, szerokiego działania, płodny pisarz, zyskał sobie szeroką sławę i uznanie. Wyświęcony na duchownego wyznania ewangelicko-reformowanego d. 19 września 1858 r., został wkrótce potem wybrany na pastora Zboru reformowanego niemieckiego w Petersburgu, po śmierci poprzednika swego, Konrada Ikena. Ponieważ w tymże czasie, d. 18 kwietnia 1858 r., ukazem Najwyższym parafia ewangelicko-reformowana niemiecka w Petersburgu odłączyła się od takiejże francuskiej, przypadło Daltonowi w udziale zorganizować u początku działania swego nowopowstałą parafię, i głównie zabiegom jego zawdzięcza ona wybudowanie wspaniałego kościoła na Wielkiej Morskiej № 60, który poświęcony został d. 24 października 1865 r. Kiedy kościół ten spłonął d. 14 grudnia 1871 r., również staraniem Daltona w parę lat odbudowany został. Dzięki jego zapobiegliwości powstały w nowoorganizowanej parafii różne instytucye dobroczynne, jak dom starców i sierot, a gimnazyum parafialne, istniejące na prawach ogólnych, cieszy się dotąd niezwykłą wziętością. W czasie głodu w Estlandyi i w Finlandyi, D. zajął się zbieraniem składek, które dosięgły nieprawdopodobnej wysokości, a w czem był mistrzem, i na rzecz systematu kościelnego, i instytucyj parafialnych. On-to w czasie wojny wschodniej uorganizował lazaret w Systowie, utrzymywany wzorowo i z wielkim nakładem. Mąż wpływowy i posiadający rozległe stosunki w kraju i za granicą, zyskał sobie powszechny szacunek, uznanie i miłość, które się objawiły w szczególności przy obchodzie w r. 1883—25-lecia jego pasterstwa, przyczem uniwersytet marburski udzielił mu godności doktora teologii. Darzony szczególnemi łaskami Najjaśniejszego cesarza Aleksandra II, wypowiedział na żądanie J. C. M. w kościele ewangelicko-augsburskim mowę pogrzebową w obec całego Dworu, z okazyi żałobnego nabożeństwa po śmierci cesarza niemieckiego, Wilhelma I. Po 30 latach działania jako duchowny, Dalton bezwzględnie upraszał, aby go uwolniono od zajmowanych obowiązków. Następcą jego wybrany został d. 23 października 1888 r. d-r. Ernest Gelderblom. Owacye pożegnalne przeszły wszelkie oczekiwania, poczem Dalton opuścił stolicę Rossyi, i zamieszkał w Berlinie (Sigismundhof 15), gdzie, prowadząc życie zacisne, nie przestaje być dalej płodnym pisarzem w różnych kierunkach wiedzy.—Liczne dzieła Daltona na kilka działów podzielić można. Specyalnie dla własnej parafii wydał: „Gesangbuch" (1880 Petersburg), „Unser neues Gesangbuch erörtert" (1880 Petersburg), „Agenda kościelna" (1889 Strassburg), „Immanuel" (1883 2-gie wydanie) i około 60 pojedyńczo drukowanych kazań. Z życiorysów oprócz: Johannes von Murault (Wiesbaden) i Johannes Gossner (2-e wydanie), zasługuje na wzmiankę życiorys reformatora polskiego Jana Łaskiego (1881 Gotha), z powodu którego-to dzieła Dalton zwiedził osobiście Łask i bibliotekę margrabiego Wielopolskiego. Z prac historycznych kościelnych wydał: „Geschichte der reformirten Kirche in Russland" (1865 Gotha), „Verfassungsgeschichte der evangelischen lutherischen Kirche in Russland" (1887 Gotha), „Urkundenbuch der evang.-reformirten Kirche in Russland" (1889 Gotha), „Die ewangelische Bewegung in Spanien" (Wiesbaden). Wydał także 5 tomów rozmyślań religijnych: „Der verlorne Sohn, die Familie, Bethanien, Sieben Worte Christi vom Kreuze, Heilung des Blindgebornen". — Inne dzieła Daltona są: „Von der Nachfolge Christi" (1866), „Nathanael", „Ein Gang durch die Londoner Wohlthätigkeitsanstalten" (Wiesbaden), „Reisebilder aus Griechenland und Kleinasien, Ferienreise eines evangelischen Predigers", „Wesen der evangelischen Sonntagsschule" (1888 Kassel), „Ein Gang über den Smolenskischen Friedhof", „Ein Tag in Sanct Petersburg zur Zeit Peter des Grossen", „Trauergottesdienst zum Gedächtnis des deutschen Kaisers Wilhelm I" (1888 Petersburg), „Das Gebet des Herrn in den Sprachen Russlands", „Die russische Kirche" (1891) i wiele innych. Liczne też są artykuły Daltona w różnych czasopismach, oraz roczne sprawozdania o stanie parafii, drukiem w ciągu lat 30 ogłaszane, obszernie i nader zajmująco pisane. — Ośmiu wydań i tłómaczenia na język russki (1890 Lipsk) doczekała się broszura Daltona: „Zur Gewissensfreiheit in Russland. Offenes Schreiben an Pobiedonoscoff", która uzyskała pozwolenie cenzury krajowej. Ks. A. K. D.

Daltona prawo, Daltona i Gay-Lussaca prawo, ob. Dalton, oraz Gazy i Pary.

Daltona teorya atomistyczna, ob. Atomistyka chemiczna.

Daltonizm (dyschromatopsia, achromatopsia), ślepota barwna wrodzona, polega na niezdolności rozpoznawania, albo wszystkich barw, albo tylko niektórych. Zjawisko to wogóle spotykamy dość często, najczęściej zaś D. ujawnia się przez brak zdolności do odczuwania barwy czerwonej i odróżniania jej odcieni; inne rodzaje D u,

Digitized by Google

t. j. brak poczucia innych barw, należą do zjawisk rzadszych. Od czasu, kiedy Dalton (ob.) ogłosił wrażenia nad ślepotą barw, którą był dotknięty, wielu fizyologów-okulistów starało się objaśnić sposób powstawania wrażeń barwnych. Z szeregu ich prac wyłoniły się pewne zasady i hipotezy panujące obecnie w dziedzinie fizyologii barw. Poczucie barw jest zjawiskiem fizyologicznem, do którego ustrój człowieka posiada odrębną organizacyę. Siatkówka oka, ściślej biorąc, zewnętrzna jej warstwa, składająca się z pręcików i czopków (ob. Oko), jest elementem wrażliwym na fale świetlne zasadniczych barw widma słonecznego. Jak każda działalność fizyologiczna, tak i zdolność rozpoznawania barw może się rozwijać pod wpływem kształcenia odpowiednich narządów. Za dowód tego może służyć fakt, że wrażliwość na odczuwanie barw u rozmaitych osób jest niejednakową. Podczas, gdy oko wrażliwe i wyćwiczone umie odczuwać najmniejszy odcień tej, lub owej barwy, oko niewprawne wśród tych samych barw nie dostrzega nawet znacznych różnic. Takie stopniowanie w zdolności przyjmowania wrażeń barwnych nie przeszkadza nam wcale odróżniać oczy mniej lub więcej w tym kierunku rozwinięte od oczu, w których poczucie barw jest skażone, lub ogranicza się do poczucia barwy jasnej i ciemnej. W celu rozpoznawania D-u można się posługiwać rozmaitemi sposobami; najbardziej rozpowszechniony i najdogodniejszy jest sposób za pomocą dobierania różnokolorowych włóczek. Osobie, którą chcemy zbadać pod względem zdolności rozpoznawania barw, dajemy różnobarwne włóczki i zalecamy jej, żeby do włóczki pewnej dobrała inną, najbardziej do niej barwą swą zbliżoną. Przeprowadzone w ten lub inny sposób badania wykazały, że ślepota barwna nierównie częściej spotykana bywa u mężczyzn, aniżeli u kobiet. Jeffries u badanych przez siebie 17 327 mężczyzn znalazł D. 724 razy, czyli 4.2%, a pomiędzy 13 813 kobietami dotkniętych ślepotą barwną było tylko 10, czyli 0.07%. D. ma niepoślednie znaczenie praktyczne na kolejach żelaznych, gdyż osoby nim dotknięte stają się zupełnie niezdolnemi do służby drogowej, jako nie umiejące odróżnić barwy czerwonej od niebieskiej lub zielonej, a zatem nie poznają sygnałów, od których dokładnego rozpoznania zawisło nieraz zdrowie i życie setek ludzi jadących. W. Gar.

Dalwigk Karol Fryderyk, baron, polityk w Hessyi wielkoksiążęcej (* 19 grudnia 1802 w Darmstadzie—† 28 września t. że). Służbę rozpoczął w r. 1828, odznaczył się w r. 1845 i następ. jako nadzwyczajny komissarz w Hessyi nadreńskiej i w Moguncyi. W latach 1848 i 9 zyskał sobie zaufanie rządu, w r. 1850 zasiadł w Bundestagu i w tym samym roku został ministrem spraw wewnętrznych, a wkrótce i spraw zagr. oraz prezesem ministeryum. Rządził reakcyjnie; zwołał sejm nadzwyczajny i kazał mu prawo wyborcze z r. 1849 zastąpić nowem. Wybrany na tej podstawie sejm stopniowo obmył prawodawstwo z rewolucyi. Zapanowała straszliwa biurokracya; D. wszystkich urzędników poszaszywał w uniformy, prześladował nie dość oddanych systematowi, skrępował prasę i opinię ustną, wprowadził reakcyjność i do kościoła, gdy z biskupem moguncki Ketteleren zawarł układ, usuwający w sprawach wyznania wpływ władzy świeckiej. Przytem wszystkiem jednak dbał o materyalne interesa kraju: bił drogi, budował koleje żelazne, podnosił rolnictwo; nadto zreformował procedurę administracyjną i sądową. W polityce był trzeźwym: przechylał się ku Austryi, trzymając z Beustem w Saksonii i van den Pfordtenem w Bawaryi. W takim duchu występował na zjazdach w Bamberdze i Würzburgu i wyjeżdżał w r. 1863 na słynny zjazd monarchów we Frankfurcie n. M., na który Bismarck nie dał jechać Wilhelmowi I. Taki sam duch owiewał D-a w zatargu o Szleswig i Holsztyn; w r. 1866 stanął pierwszy minister darmstadzki odrazu po stronie Austryi. Nawet w r. 1870 jeszcze się wahał: czy iść z Prussami. Po zmożeniu Francyi musiał położyć swój podpis na akcie z d. 15 listopada 1870 r., w którym panujący niemieccy zobowiązywali się wytworzyć państwo związkowe. Dnia 6 kwietnia 1871 roku usunął się wybitny ten nieprzyjaciel Prus z rządu i wszedł do Izby stanów, jako członek jej dożywotni. — Por. Poschinger „Preussen im Bundestage 1851—9“ (Lipsk 1882—5 4 t.); — „Brock. Convl.“.

Daly, rzeka w Australii Północnej, na półwyspie Karpentaryi, bierze początek z wyniosłości położonych w środkowej części półwyspu i płynie zrazu ku południo-zachodowi pod nazwą Katherine Riv., poczem, połączywszy się z lewym dopływem, Dry, zwraca ku północo-zachodowi otrzymuje nazwę D. i przyjmuje z lewej strony Florę, a z prawej Ferguson; wreszcie, ubiegłszy około 280 km., wpada do zatoki Anson w m. Timorskiem. — Podczas wysokiego stanu wody ma być żeglowną w górę aż do stacyi telegraficznej o 200 km. od ujścia oddalonej. — Dorzecze mało dotąd jest znane; badali je w 1876 Wiltshire i Mac Mina, a w r. 1877 Sergison. And. S.

Dałmatow, nedetatowe miasto w zauralskiej części gubernii Permskiej, powiecie Szadryńskim, na lewym brzegu Isetu, w pobliżu ujścia Teczny; słynie z jarmarków i posiada monaster męski Uspieńsko-Isecki; 1 648 m-ców (1892 r.). And. S.

Dałmatow, czyli Dołmatow Basyli (Tretjak), djak wielkoksiążęcy, którego Iwan III i Wasyl Iwanowicz obdarzali szczególnemi względami i zaufaniem. Podczas najazdu tatarskiego w r. 1480 wyprawiony był z Moskwy przez cara ze skarbem, powierzonym mu do przechowania. W 1495 r. jeździł w poselstwie do Konrada, księcia mazowieckiego, w 1499—na Litwę; 1500—1501—do Danii w sprawie szwedzko-inflanckiej; 1510 wysłany był przez wielkiego księcia z Nowogrodu do Pskowa z żądaniem bezwarunkowej uległości i rozwiązania wiecu narodowego. D. powrócił do Nowogrodu z pskowskim dzwonem wiecowym. Herberstein pisze, że Wasyl zlecił był D-owi poselstwo do cesarza Maksymiliana, ale on tego obowiązku

Digitized by Google

nie przyjął, nie mając pieniędzy na podróż i na inne potrzeby. Za to zesłano go na Biełoozero i skazano na dożywotnie więzienie, a cały jego majątek ruchomy i nieruchomy W. książę zabrał dla siebie.—„Полное собраніе русскихъ лѣтописей“ (tom VI i VIII); Herberstein „Itineraria duo in Moscoviam“ w przekładzie Anonima („Записки о Москвѣ).—„Энциклоп. Словарь“ Arsenjewa. *

Dama, Damara, kraj i lud w Afryce, ob. Herero i Owaherero. Ostatnia nazwa jest tą, którą lud ten sam sobie nadaje i oznacza, według J. Habna, „lud wesoły“; gdy tymczasem wyraz Dama, Damara, wzięty jest z mowy ludu Nama, ma znaczenie wątpliwe i etymologię niepewną. And. S.

Dama (fran. dame, w przemówieniu do osoby madame, włoskie dama, donna, hiszp. doña), z łacińskiego domina, domna=pani.—Tak najpierwej we Francyi przez długi czas tytułowano tylko żony najwyższej szlachty, a jak wielkie znaczenie miał ten tytuł, widzimy stąd, że tam Najświętszą Pannę nazwano Notre-Dame. Córki królów francuskich nazywały się także Dames (Mesdames) de France. Napoleon I, ukoronowawszy się na cesarza, kazał matkę swą tytułować madame mère, a Ludwik Filip, podczas monarchii lipcowej, siostrze swej, Adelaidzie, tytuł ten nadał. Dawni królowie francuscy damami nazywali tylko żony rycerzy; kobiety z rodziny giermków zwały się Demoiselles, niekiedy Damoiselle (zdrobniała forma Dame). Do kobiet ze stanu mieszczańskiego, nawet zamężnych, mówiono Mademoiselle. Wyjątkowo tylko przekupki francuskie zwą się D-mi (Dames de la Halle) ze względu na to, że w pewnych okolicznościach miały prawo składać królowi powinszowanie i bukiet kwiatów.—Dames du palais zw. dawniej we Francyi wszystkie damy, należące do dworu królowej i przeznaczone do usług rozmaitych przy niej, od których zależały tytuły ich poszczególne. Najwyższe stanowisko pomiędzy niemi miały dames d'honneur; te, które wyłącznie zajmowały się toaletą królowej, zwały się dames d'atours. Damami tytułowano tam także ksienie niektórych klasztorów, a średniowieczni rycerze nazywali damą swego serca pannę albo mężatkę, której wyjątkową cześć ślubowali i w której imię spełniali różne czyny waleczne, nosząc jej barwę. Dziś we Francyi Dame (Madame) w rozmowie tytułują każdą kobietę, nawet pannę dorosłą, w razie niepewności, czy nie jest zamężną. U nas także kobiety wyższego stanu często nazywają D-ami.—W grze w warcaby D-ą staje się pieszek, który się wedrze aż do najwyższego rzędu w szrankach przeciwnika, w kartach—figura najstarsza po królu. *

Damajanti, małżonka Nala (ob.), bohaterka jednego z najpiękniejszych ustępów poematu sanskryckiego Mahabharata (ob.). J. K.

Damalewicz Stefan (* ok. 1600—† 10 czerwca 1673), ksiądz, historyk. Z pochodzenia mieszczanin, urodził się w miasteczku Warcie, województwie Sieradzkiem; kształcił się prawdopodobnie w akademii krakowskiej. Zostawszy księdzem, około roku 1637 objął obowiązki przełożonego seminaryum włocławskiego i teologa domowego Macieja Łubieńskiego, biskupa kujawskiego. Ogłosił w tym czasie pierwszą pracę teologiczną, dedykowaną Łubieńskiemu: „Conclusiones ex Theologia Morali fundatae in actibus humanis de Peccatis in genere ad Disputandum publice propositae“. (Bez m., 4-o, 1637, str. 23). Już jako kanonik kollegiaty kruświckiej, w grudniu r. 1638 odbył w akademii krakowskiej, w celu pozyskania stopnia doktora teologii, dysputę publiczną, która wyszła z druku p. t. „Quaestio Theologica de Merito bonorum justi operum“ (Bez m., 4-o, 1638, kart 4). W dwa lata potem zostaje kaznodzieją i kanonikiem katedry kujawskiej. Z okazyi wyświęcenia we Włocławku Kęssowskiego na opata cystersów oliwskich wygłosił w kościele katedralnym kazanie, które wyszło z druku p. t. „Róża z Opatrzności Boskiej nową szatą odziana“ (Kraków 1642, 4-o, k. n. 14). Na żądanie protektora swego, biskupa Łubieńskiego, opracował i wydał „Vitae Vladislaviensium Episcoporum“ (Kraków 1642, 4-o, str. 469). Dzieło to oparł na pracy rękopiśmiennej Długosza, którą uzupełnił na podstawie materyału archiwalnego. Dodał własnej kompozycyi wiersze pochwalne, odbić kazał wiele herbów biskupich. Samodzielnie opracował życiorysy z okresu po Długoszowego, skończywszy na Łubieńskim, który w r. 1642 przeszedł na arcybiskupstwo gnieźnieńskie. Nie dorównał ani krytyką, ani kunsztem wykładu Długoszowi. Odbiega często od rzeczy, panegiryzuje, popełnia błędy faktyczne. Jest to jednak najważniejsze dzieło jego. W roku następnym ogłosił, dedykowane proboszczowi kujawskiemu, Stefanowi Charbickiemu: „Stephanoma Praepositorum Vladislav.“ (Kraków 1643, 4-o, k. n. 28). W trakcie prac tych przedsięwziął resztę dni swych poświęcić życiu zakonnemu. Odbył nowicyat w klasztorze kanoników lateraneńskich w Kłodawie; po wykonaniu professyi, za protekcyą arcybiskupa Łubieńskiego, mianowany został koadjutorem Żubera, proboszcza lateraneńczyków kaliskich, przez co z dyecezyi kujawskiej przeszedł pod jurysdykcyę archidyecezyi gnieźnieńskiej. Brał wtedy udział w Colloquium charitativum (ob.) toruńskiem, chociaż niewiadomo jaką w niem rolę odegrał. W r. 1646 udał się do Rawenny na kapitułę generalną kanoników regularnych. Po śmierci Żubera († 1649) został proboszczem i w tym samym roku ogłosił, dedykowane znowu Łubieńskiemu, żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich p. t. „Series Archiepiscoporum Guesnensium atque res gestae, e vetustis antiquitatum ruderibus collectae“ (Warszawa 1649, 4-o, str. 406). W r. 1650 wyszło z przypisami D-a dzieło Rudzkiego: „Lux Ecclesiae Andreoviensis S. Catharinae“ (Rzym). Powierzywszy zarząd nad kanonikami kaliskimi przeorowi opactwa trzemeszeńskiego, w r. 1652 udał się do Rzymu, skąd wrócił już po śmierci arcybiskupa Łubieńskiego. Żywo zajmował się sprawami swego zakonu, czego dowodem są, wydane według redakcyi jego, reguły zgromadzenia lateraneńczyków kaliskich p. t. „Constitutiones Canoni-

Digitized by Google

corum Regularium Lateranensium Domus Calissiensis S. Nicolai" (Rzym 1655). Napisana w tymże czasie po łacinie historya kollegiaty w Łasku zaległa w manuskrypcie. Nieporozumienia z przeorem kanoników kaliskich, Wielewiczem — może i surowość, z jaką spełniał swe rządy, — sprowadziły nań burzę przykrości. W r. 1660 dekretem arcybiskupa Leszczyńskiego probostwo św. Mikołaja i przełożeństwo nad zgromadzeniem odstąpić musiał Wielewiczowi. Znalazł wtedy przytułek w opactwie kanoników trzemeszeńskich, śród których napisał: „Vita S. Bogumili Archiepiscopi Gnesnensis, Eremitae Camedulensis (tak!)" (Rzym 1661; 2-gie wyd. Warszawa 1714, 3-e Kalisz 1803; przekład polski w Kaliszu r. 1748). Było to ostatnie dzieło D-a, który w lat kilka potem umarł w Trzemesznie. — Ob. Adama Chodyńskiego: „Stefan D. historyk, przełożony kanoników later. w Kaliszu" (Poznań 1872). W. S.

Daman, Damão, 1). D. miasto i kolonia portugalska na zachodniem wybrzeżu Indostanu, o 160 km. na północ od Bombaju, przy uściu rzeki t. im. do oc. Indyjskiego, ma dwa forty, kilka kościołów chrześciańskich i około 20 000 m-ców, którzy trudnią się rybołówstwem i wyrobem tkanin; prowadzą także ożywiony handel opium. Cała kolonia zajmuje około 80 km. □ i liczy 50 000 m-ców, przeważnie Hindusów; kraj bardzo urodzajny, ale mniej starannie uprawny. Portugalczycy zajęli D. pierwotnie w 1531 r., lecz na krótko; dopiero od r. 1658 są stałymi jego posiadaczami. — 2). D. (tj. kraniec, granica), kraina w zachodnim Indostanie, ciągnąca się wąskim pasem na prawym brzegu Indusu aż do granicy afgańskiej i podnóża gór Sulejmana; stanowi ona dzisiejszą prowincyę Derajat i jest bezpłodnym pustynnym i słabo zaludnionym obszarem; tylko nad brzegami Indusu i kilku wpadających doń strumieni trafiają się urodzajniejsze miejscowości. — Dla Anglików kraj ten ważne ma znaczenie, albowiem wychodzą z niego drogi, wiodące przełęczami górskiemi na wyżynę Iranu, dlatego też jest tu kilka fortów w południowej części. And. S.

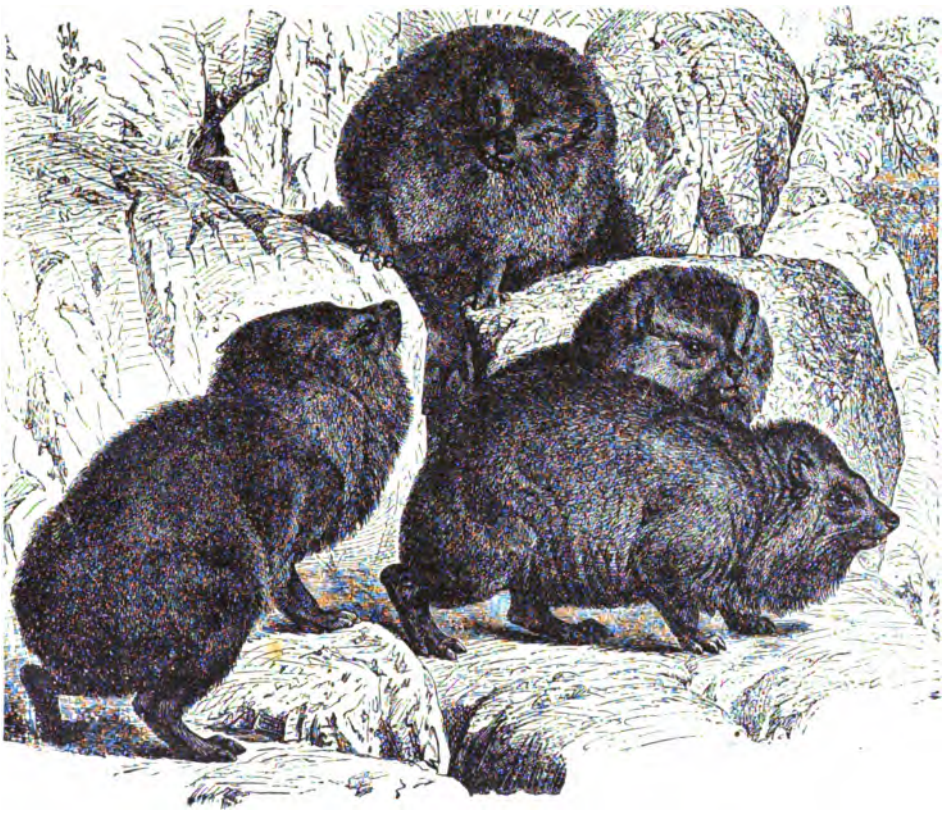

Fig. 409. Daman (Hyrax Ill.), zwany Góralkiem.

Daman (*Hyrax* Ill.), zwany Góralkiem. Przedstawiciel jedyny rzędu *Lamnungia*, Góralków, gromady Ssących, pośredniego pomiędzy zwierzętami Szczurowatemi (*Glires*) i Słoniami (*Proboscidea*).—D. z postawy podobny do Szczurowatych, a szczególniej do bobaka; ciało pokryte gęstym włosem, pyszczek krótki, warga górna rozcięta, uszy krótkie, okrągłe, ogon zupełnie włosami zasłoniony; nogi przednie 4-o, tylne—3-y palcowe, palce pokryte kopytkami małemi, wewnętrzny palec tylnych nóg z pazurem. Uzębienie podobne do uzębienia nosorożca, zęby przednie długie, łukowate, zaostrzone, dwa w górnej i 4-y w dolnej szczęce, kłów brak; zęby trzonowe fałdowane po 14 w każ-

Digitized by Google

dej szczęce.—Gatunki tego rodzaju zamieszkują towarzysko w górzystych okolicach, wygrzewają się na słońcu przed szczelinami skał, są bojaźliwe, łagodne i łatwe do oswojenia.—Karmią się ziarnem, owocami i korzonkami. Znane są dobrze dwa gatunki:—D. kapski (*Hyrax capensis*, Schreb). Z wierzchu ciemno-szary, niekiedy brunatny, z jaśniejszemi i ciemniejszemi plamami (nakropieniami), od spodu jasno-żółtawy; nos czarny. Długi na 25—30 cm. Mieszka w południowej Afryce, aż do Abissynii—wydaje głos świszczący.—D. syryjski (*H. syriacus* Schreb.). Jaśniejszej barwy i bez nakrapiań, na grzbiecie z żółtawo-białą plamą. W Arabii i Syryi, głos ma chrząkający. Mięso Damanów jest jadalne; przypomina smakiem mięso królików; a nadto zwierzęta te dostarczają substancyi, zwanej *hyraceum*, używanej jako środek lekarski, zamiast drogiego stroju bobrowego. *Hyraceum* jest to ciało brunatno-czarne; jak przypuszczają, będące pomiotem Damanów, pomieszanym z moczem i wysuszonym na słońcu; znajduje się po rozpadlinach skał, w górach, gdzie te zwierzęta mieszkają. A. S.

Damanhur, w starożytności Hermopolis parva, a także Tamin-n-hor, tj. miasto Horusa, stolica egipskiej mudyryi (okręgu) Bahari, w delcie Nilowej, przy drodze żelaznej z Aleksandyi do Kairu, ożywione ognisko handlu i przemysłu; wyrabiają tu tkaniny wełniane i bawełniane, znane na wschodzie i powszechnie cenione; 25 000 m-ców. And. S.

Damar albo Dhamar, miasto arabskie w Jemenie południowym, odległe o 100 km. na płd.-wschodzie od Sany, na drodze do Mokki; 20 000 m-ców, trudniących się hodowlą koni. W pobliżu znajdują się, pozostałe po starożytnym jakimś gmachu, kolumny granitowe, zwane „tronem królowej Saby“.

Damara, ob. Dama, Herrero.

Damas (Dalmacius, Dalmacz, Dalmas, Daumaix), znakomity a bardzo starożytny ród we Francyi; był znany już za wojen krzyżowych; niektórzy historycy wyprowadzają początek jego z Langwedocyi lub Beaujolais. Posiada liczne gałęzie, z których główna wygasła w XIV wieku na Alicyi de Cousan.—Guy IV (* około r. 1330) był mistrzem i wielkim szambelanem Francyi (w 1401 r.); on właśnie bronił Bourges przed Anglikami i odznaczył się walecznością w bitwie pod Rosebeque, poczem został wielkim podczaszym 15 maja 1385 r.). — Synowie jego: Hugo VI i Guy V, zmarli bezpotomnie, tak, iż wszystkie dobra dziedziczne przeszły do ich siostry, Alicyi de Cousan, zaślubionej Eustachemu Lévis. Z bocznych linij znane są najwięcej dwie: 1-a linia Coulanges Vandenesse et la Bazoille, istniejąca jeszcze w w. XVI; 2-a linia Mareilly, rozpoczynająca się od Roberta D-a, młodszego syna D-a Couson, i wygasła ze śmiercią Ant. Franciszka de D. de Mareilly w r. 1748. Linie te rozdzieliły się na liczne rodziny. Hr.

Damas d'Antigny (Józef Franciszek Ludwik Karol Cezar), książę i polityk francuski (* w Paryżu 1758 r.—† tamże 5 marca 1829 r.). Z początku kapitan (1778), został w r. 1780 adjutantem Rochambeau i brał udział w wojnie amerykańskiej o niepodległość. Podczas ucieczki króla Ludwika XVI z Paryża biegł na jego spotkanie do Varennes ze swymi dragonami na rozkaz margrabiego de Bouillé, za co potem dostał się do więzienia. Wypuszczony na wolność, po przyjęciu konstytucyi przez króla emigrował wraz z innymi. Restauracya przyniosła mu dowództwo paryskiej gwardyi konnej, następnie rangę generał-lejtenanta i godność para. W 1816 dowodził 18-ą dywizyą, zaś w r. 1826 otrzymał tytuł książęcy. Hr.

Damas d'Antigny (Józef Elżbieta Rogier), hrabia, generał i mąż stanu we Francyi (* 1765 r.—† 1823 r.), brat księcia. Dzięki protekcyi księcia de Ligne dostał się do wojska rossyjskiego, brał udział w wojnie tureckiej (1787—88), w zdobyciu Oczakowa i oblężeniu Bender (1789). Potem został adjutantem księcia d'Artois i dowodził legią z wojska Kondeussa (1795—97). Następnie był na służbie u króla Neapolu (1798—1801) i mieszkał w Wiedniu aż do r. 1814. Za czasów Restauracyi został generał lejtenantem i gubernatorem Lionu. Będąc dowódzcą 19-ej dywizyi, wykazał wielką surowość przy tłumieniu zamieszek w Grenobli i Lionie. Hr.

Damascen Jan, ze zgromadzenia ks. Pijarów, ob. Kaliński.

Damascenka, ob. Demeszka.

Damasceńska stal. Nazwa tej stali, znana od wojen krzyżowych, wzięta jest od miasta Damaszku, gdzie „damasceńskie“ towary, szczególnie broń, w wielkiej ilości były wyrabiane. Ze względu na sposób wyrabiania stali D-skiej rozróżniamy dwa jej rodzaje: 1) prawdziwa i 2) nie-prawdziwa.

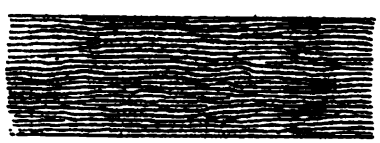

a) Żelazo wstęgowe.

Prawdziwa stal D. w handlu pod nazwą Woots, znana była od wieków, wyrabiana w Indyach wschodnich; zbliża się wszakże do niej przymiotami stal produkowana także i w Persyi. Dla otrzymania tego gatunku stali biorą potłuczony magnesowiec, stapiają go w małych piecach z węglem drzewnym, wyjmują bryły około 20 kilogr. ważące

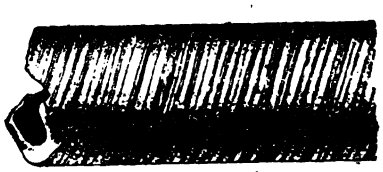

b) Lufa z żelaza wstęgowego (ruban de fer).

i młotują, z czego otrzymują około 12% czystego sztabowego żelaza. Sztaby te dzielą na kawałki około 0.5 klg. wagi, z których każdy z pewną ilością suchych trocin z kassyi (*cassia auriculata*

Digitized by Google

i kilka zielonemi liśćmi *asclepias gigantea* albo *convolvulus laurifolius*, kładą do małego tygla i pokrywką gliniana szczelnie zamykają. 15 do 20 takich tygielków wstawiają w pewien rodzaj pieca ciągowego i poddają wysokiej temperaturze, aby węgiel tych roślin połączył się z żelazem. Proces ten trwa od 3 do 4 tygodni, poczem tak

c) Wyrabianie damaszku z żelaza wstęgowego

otrzymaną stal przetapiają jeszcze raz i ostudzają w tyglach. Przystudzona w ten sposób stal po rozgrzaniu do czerwoności jest łamliwa i nie daje się spajać, poddają więc ją dalszej przeróbce, która zasadza się na wyprażeniu jej w piecu ciągowym, dla spalenia zbytecznej części węgla, i do-

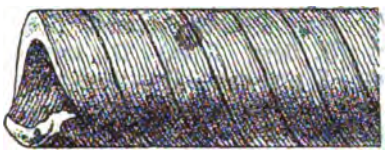

d) Lufa ze stali wstęgowej (ruban d'acier).

piero ostrożnie pod młotem rozciągają. Wootz w handlu spotykamy pod trojaką postacią: 1) w stożkach około 0.14 kilgr., tak jak w tyglach zastyga, z Kalkuty; 2) z Bombayu w płytach, 130 $^{m}/_{m}$ szerokich, 15 $^{m}/_{m}$ grubych i około 1.1 kilgr. wagi; 3) z Gołkondy, w sztabach cylindrycznych,

e) Wyrabianie damaszku z żelaza drutowego.

takiejże wagi, jak poprzednia. W Europie starano się ten gatunek naśladować. W tym celu biorą dobre żelazo kute, albo stal i prażą je z prochem węglowym bez przystępu powietrza, dopóty, póki się nie zamieni w ciemno-szarą massę. Massę tę proszkują, mieszają z ziemią ałunową i do-

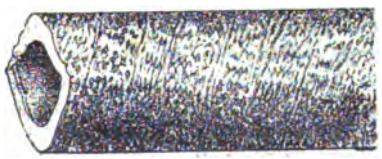

f) Damaszek Bernarda grubszy (II)

póty w zamkniętych tyglach prażą, dopóki nie będzie białą i kruchą. Jeżeli $^{1}/_{16}$—$^{1}/_{12}$ tego białego metalu stopi się z pewnym dobrym gatunkiem stali, to można otrzymać przybliżony gatunek Wootza. Przyczyną zjawiska damaszkowania gatunku tego jest niejednolite połączenie się żelaza z węglem i różnemi domieszkami, jako to manganem, niklem, wolframem i t. d. Za pomocą bejcowania kwasami układ tych metali staje się widocznym i to w różnych odcieniach. Wartość sztucznej D. stali zależy od wyboru i dobrego zeszwejsowania materyału. W tym celu technika

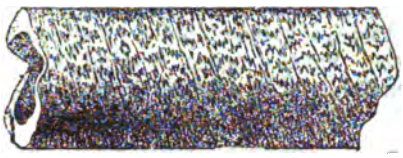

g) Damaszek Bernarda cieńszy (I).

wysila się, aby dobrze naśladować. Powstały różne sposoby pakietowania, czyli składania (mieszania) żelaza i stali; jedni łączą bądź kwadratowe bądź też płaskie i cienkie sztabki, przekładając je na przemian żelazne ze stalowemi, inni znowu pakietują drut stalowy z żelaznym, skręcając go dowol-

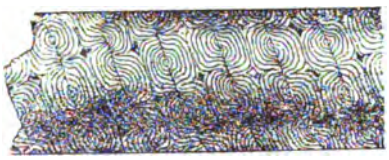

h) Damaszek ufnalowaty (damas des clous).

nie, a następnie szwejsując. Oba te rodzaje stali D-skiej łatwo rozróżnić po złomie, jako też po wyglądzie zewnętrznym (obacz niżej). Ed. W.

Tej sztucznej stali damasceńskiej, czyli Damaszku, używają głównie w fabrykach broni palnej. Szwed Wasström zaczął pierwszy w Europie wyrabiać lufy damasceńskie któ-

i) Damaszek ufnalowy (dames de fer des clous).

re się bardzo, zwłaszcza w Anglii i we Francyi, przyjęły, później zaś Delaunay, Chaumette, Renier i Dechamp szeroko je rozpowszechnili. Zrazu podobały się one głównie ze swojego wyglądu; wkrótce się wszakże okazało, że lufy damasceńskie są nierównie mocniejsze niż, ze zwy-

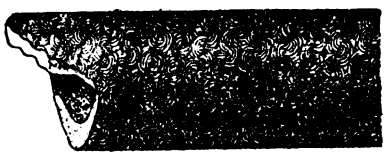

k) Damaszek różowy czyli turecki

Digitized by Google

kłej stali albo z żelaza, i że można dawać im ścianki cieńsze i zmniejszać przez to ciężar broni. Najniższym gatunkiem lufowego żelaza damasceńskiego jest żelazo wstęgowe (fig. *a. b. c.*), urobione przez zeszwejsowanie sztabek dwóch różnych gatunków żelaza, przekładanych naprzemian; najodpowiedniejszem celowi jest przekładanie sztabek stalowych żelaznemi. Przez zeszwejsowanie dwóch odmiennych gatunków stali otrzymuje się materyał droższy, którego żyłkom przez powtórne złamanie i przekucie nadać można wygląd dowolny; lecz jest to metal twardy i kruchy, stąd też w osta-

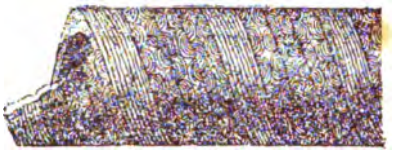

l) Damaszek blaszkowy (d. laminette).

tnich czasach mało używany (fig. *d*). Wielką wziętość miał Damaszek, zwany ufnalowym, wyrabiany z 50 części starych ufnali i 30 części starych resorów, pokawałkowanych. Nie mniej miano upodobanie w lufach, wyrabianych tymże sposobem z odpadków przy fabrykacyi kos i sierpów, z do-

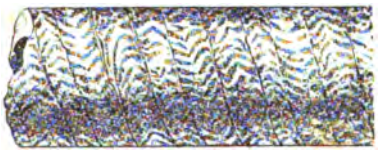

m) Damaszek kwiatowy (d. fleur).

daniem okruchów starego żelaza. Pod względem mocy ten gatunek równa się poprzedniemu, lecz nie ma na powierzchni takich delikatnych żyłek, jak tamten, tylko długie, bądź to węższe, bądź szersze centki. Żelazo damasceńskie drutowe robiono tym sposobem, że zeszwejsowywano wiązkę

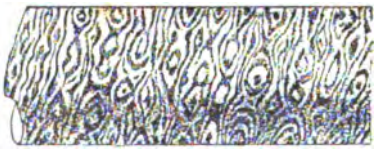

n) Damaszek morowy (d. moiré).

drutów żelaznych pomieszanych ze stalowemi. Tego rodzaju damaszek łatwo jest tak urobić, żeby żyłki stali i żelaza tworzyły na nim rozmaite desenie. Żelazo wstęgowe można zmienić w piękny damaszek, skręcając nakształt powroza sztabę czworogranną, grubą na 3—6 mm., skutkiem czego staje się ona walcowatą lecz krótszą. Ogólnem prawidłem jest skręcanie sztaby dopóty, aż się jej grubość podwoi, a długość skróci do połowy. Kilka sztab takich razem spakietowanych, skręconych i zeszwejsowanych, daje żelazo damasceńskie, które, stosownie do gatunku i delikatności, nosi róż-

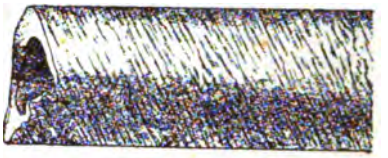

e) Damaszek podłużony (d. allongé).

ne nazwiska. Z żelaza ufnalowego powstaje Damaszek ufnalowaty (damas de fer des clous), bądź grubszy, bądź też cieńszy (fig. *i*); z żelaza drutowego — Damaszek drutowy, (w tym gatunku najwyżej się ceni D. Bernarda, (fig. *f. g.*). Żelazo wstęgowe, najgrubsze, daje także D. zwany ufnalowym (fig. *h*), mający wszakże inny wygląd, niż pod fig. *i*; stal wstęgowa, cienka—D. różowy, czyli turecki (fig. *k*); przez zmieszanie sztabek stali wstęgowej z D-iem różowym powstaje D. blaszkowy (damas laminette, fig *l*). Inne główne gatunki D-u są: D. kwiatowy (D. fleur, f. *m.*), D. morowy (D. moiré, f. *n.*). Z przekucia D-u drutowego powstaje D. podłużony (D. allongé fig. *o*) i in. *

Damasceński Jan, ob. Jan Damasceński.

Damascyusz (z Damaszku), filozof aleksandryjski z VI wieku, do stoików mylnie zaliczony przez Suidasa, za którym poszedł Fabrycyusz. Pierwiastkowo kształcił się w Aleksandryi pod Teonem i Ammoniuszem; następnie udał się do Aten, gdzie Zenodotos ćwiczył go w matematyce a Marinos w filozofii; w dyalektyce jednak najwięcej go wykształciły konferencye z Izydorem, z którym też ścisłą przyjaźń zawarł i po jego ustąpieniu do Aleksandryi, sam ateńską katedrę objął. Był też on ostatniem ogniwem świetnego łańcucha, rozpoczynającego się od Platona, gdyż na nim to dekret Justyniana przeciął wykłady w Atenach, tak, że D. swobodniejszego ujścia dla myśli filozoficznej postanowił szukać za obrębem cesarstwa. Przeniósł się zatem do Chozroesa, króla ówczesnej Persyi, ale tam w gorsze jeszcze pod względem wykładów popadł uciemiężenie. Wrócił zatem ze zniechęconymi sodalisami w granice państwa Rzymskiego, osiadł podobno w Aleksandryi, gdzie jeszcze kołatały się szczątki wielkiej uczelni, i tam żywota bez rozgłosu dokonał.—Do głównych pism jego należą: Komentarze różnych dyalogów Platona, Życiorysy filozofów dochowane w kilku ułamkach, w których szczególniej rozprawia o drogim mistrzu swym, Izydorze; nareszcie Zagadnienia i rozwiązania dotyczące początków rzeczy; to zaś, co z ułamków i śladów rozpoznać można, wskazuje umysł przenikliwy i zdolny nadać doktrynie kierunek nowy. „Jakoż, założyciel szkoły, Plotyn, i jego następcy, trzymając się dialektycznej metody Platona, dochodzili do jedności eleackiej; lecz dociągnąwszy do tego punktu, nie gubili się w bezwzględności nakształt eleatów, nie przeczyli względności dla-tego, iż jej wytłómaczyć

Digitized by Google

nie potrafili; ale przeciwnie, przyjmowali dane doświadczalne, usiłując godzić wyniki obu metod i zaprowadzając tym sposobem eklektyzm. Jako więc początek rzeczy, z połączenia tych metod wyprowadzili Boga o charakterze podwójnym: był to Bóg wszechmocny, wszechrozumny, o którym świadczy nam rozejrzenie się w świecie, oraz Bóg absolutny, wyższy nad rozum, nad byt, abstrakcyjny, jakiego nam daje dyalektyka. Pogodzenie to odbywało się u aleksandryjczyków za pośrednictwem teoryi t. zw. hypostas (ὑπόστασις), stanów zasadniczych, teoryi ocalającej pozornie jedność Boga, dzięki substancyalnej jedności pierwiastku, przy rozliczności punktów zapatrywania się wskutek przyjmowanie Trójcy. Rozliczność tę niezrozumiałą posunięto nawet do takiego nadużycia, iż Plotinus i Porfirus przypuszczali nie tylko już Trójcę, ale Enneadę (dziewięć, liczba powszechnie mistyczna w Grecyi, od Homera). — Zgoła inne dawał rozwiązanie D. Odrzucał on rozliczność hypostatyczną, nie naruszającą jakoby jedności substancyalnej, pozostawił nienaruszalną jedność bezwarunkową Boga, jedność, która czyni go niepojętym i nieokreślnym, utrzymując, że jeśli nie znamy jego natury, znamy przynajmniej jego rząd i skuteczność w stosunku do świata i do nas samych. Według niego, my mamy świadomość jasną, że Bóg istnieje i że jest nieskończonym, wiemy także, co to znaczy być nieskończonym, nie rozumiejąc wszakże przymiotów nieskończoności. Spekulatywnie, dochodzimy do idei Boga nieskończonego i niepojętego; obserwacya i dowody opatrzności wskazują nam, iż Bóg jest dobry, rozumny, potężny. Tą drogą uboczną nie dochodzimy wprawdzie do zrozumienia Boga; ale po skutkach jego mocy przyznajemy, że w nim niema nic, coby stanowić mogło zaprzeczenie rozumu, dobroci, siły. Przypisujemy mu te przymioty, gdyż wyobrażają one to, co po nim znamy najdoskonalszego, z zastrzeżeniem, że on nie posiada ich w postaci, którą my znamy (J. Simon). Tak rozprawiając, D. bliskim był przeniknięcia zagadki tak turbującej szkołę aleksandryjską, bliskim nadania mistycznemu jej bogu, nie będącemu Bytem (ens), istotnych cech Boga rozumu, t. j. bytu absolutnego, nie mającego wspólnej miary z tym bytem, jaki my przedstawiamy. Ale spekulacya ta niedosupełniona, przerwana, pozostała bez oddźwięku w szkole, której już zbrakło tchu, i której Proklus zamknął świetne koleje.—Zagadnienia D-usza częściowo wydał J. Kopp (Frankf. 1826). Objaśnienia podał (Paryż 1845) w dziele „Hist. de l'école d'Alexandrie" Jul. Simon, który, dziwna rzecz, w późniejszej książce swej o obowiązku „Devoir" (jest przekład polski, wyd. Mich. Glücksberga), określa Boga niemal zupełnie według wzoru D-ssa.—Bliższe szczegóły w Vacherota „Hist. critique de l'école d'Alex." (Paryż 1846—50); Zeller E. „Ges. d. Phil. d. Gr." T. III. K. K.

Damaskin, uczony biskup prawosławny (świeckie nazwisko jego było Dymitr Rudniow) (* 1737—† 1795). Skończywszy studya w słowiańsko-grecko-łacińskiej akademii w Moskwie, został profesorem retoryki i języka greckiego w seminaryum Krutyckiem, którem potem zarządzał aż do roku 1765. W r. 1766 udał się do Getyngi jako inspektor seminarzystów, wysłanych do tamecznego uniwersytetu, i wraz z nimi uczęszczał na wykłady, pod których wpływem wyrobił w sobie niepodległość zdania w sprawach dotyczących kościoła i duchowieństwa. Za pobytu swego w Getyndze D. przełożył na język niemiecki część najdawniejszą kroniki Nestora, którą Gatterer wydał w „Einleitung in die synchronistische Universalhistorie" (1770). Powróciwszy w r. 1773 do Petersburga, zdał egzamin w Akademii nauk na profesora filologii i historyi kościelnej. W 1775 został profesorem filozofii w słowiańsko-grecko-łacińskiej akademii. Potem wstąpiwszy do zakonu, r. 1778 został rektorem i archimandrytą monasteru Bogojawleńskiego. W 1782 r. wyświęcony był na biskupa siewskiego i wikaryusza moskiewskiego; od r. 1783 do 1794 rządził dyecezyą niżnienowgorodzką, ale wskutek choroby uwolniony od tego obowiązku, osiadł w monasterze Pokrowskim w Moskwie i tu życie zakończył. W Niżnim Nowgorodzie D. rozszerzył zakres kursów seminaryjnych, zaprowadził dysputy naukowe, urządził bibliotekę i przy pomocy seminarzystów i duchowieństwa ułożył dla Katarzyny II słownik narzeczy innoplemieńców swojej dyecezyi. D. słynął także jako kaznodzieja i w naukach swoich (wyd. w Moskwie 1776—92) bardzo często poruszał zagadnienia społeczne; głosił, że zbawienie społeczeństwa zasadza się na oświeceniu rozumu i rozwoju uczuć moralnych i że dla utwierdzenia w życiu społecznem zasad dobra i prawdy trzeba koniecznie, aby ci przedstawiciele władzy, którzy sądzą, że najłatwiej jest rządzić ciemną tłuszczą, pozbyli się tego fałszywego mniemania. Z prac naukowych D-a mają wartość niepospolitą: wydanie krytyczne pism Łomonosowa (1778); Biblioteka rossyjska, czyli wiadomość o wszystkich książkach od początku drukarstwa w Rossyi drukowanych (wydana w dziele „Памятники древней письменности" Petersburg rok 1881). Bibl. ta obejmuje okres od roku 1518 do 1785, a wykaz ksiąg poprzedzony w niej jest charakterystyką ogólną literatury i oświaty rossyjskiej. Oprócz tego D. wydał jeszcze: 1) traktat Teofana Prokopowicza o pochodzeniu Ducha św. „Tractatus de processione Spiritus Sancti", który opatrzył wielu cennemi uwagami i życiorysem autora, znanym w literaturze russkiej pod nazwą „Gotskiego"; 2) Dzieła metropolity Platona (Moskwa 1779) i tłómaczenie na język łaciński jego pisma „Православное учение или сокращенное богословие" = „Orthodoxa doctrina seu Compendium Theologiae Christianae" (Petersburg 1774); wreszcie 3) O pożytku czytania z młodzieżą starożytnych pisarzy klasycznych. — Porów. Suchomiłow w Historyi Akademii rossyjs.—„Энцикл. Словарь" Arsenjewa.

Damaszek, arab. Dimiszk, a także Dimiszk e' Szam, lub po prostu e' Szam, miasto w Syryi, stolica tureckiego wilajetu Suria (Syrya) i sandżaku Damas (t. j. D.), jedno z największych i najważniejszych miast w państwie Tureckiem.

Digitized by Google

Leży na wyniosłej równinie, zwanej el-Ghutah, wzniesionej 696 m. nad p. m., na wschodnim stoku Antylibanu i na krawędzi pustyni arabskiej; równinę tę okalają z północy wzgórza Dżebel Kassiun, a z południa Dżebel Mania; zrasza ją system rzeki Barada, rozdzielający się tu na mnóstwo ramion, połączonych z sobą kanałami i ginący dalej na wschodzie w piaskach pustyni. Wspaniałe położenie miasta, łagodny i zdrowy klimat, żyzność gruntu, obfitość gajów i sadów, zamożność miejscowej i okolicznej ludności: wszystko to zjednało D-owi poetyczny przydomek „oka wschodu", „perły raju", „znamienia przyrody na policzku świata". Jakoż, z wyniosłych pagórków widziane, miasto przedstawia się bardzo okazale: z zieleni ogrodów oliwnych i pomarańczowych wznoszą się jasne budowle miejskie, uwieńczone mnóstwem kopuł, wież i minaretów i rozłożone na półmilowej przestrzeni; dookoła kilkadziesiąt wiosek, otulonych kępami drzew, legło w malowniczym nieładzie, wody kilkunastu strumieni i kanałów wiją się, bieżąc ku wschodowi, na krawędzi północnego i południowego horyzontu stanęły murem warownym góry, a na dalekim zachodzie wychyla się siwy Antyliban z potężnym pniem Hermonu, z którego zbocza spływają strumienie do koryta Jordanu. Wszystkie te jednak czary pierzchają nagle, gdy się wejdzie do miasta. Brudne, źle brukowane lub wcale bruku nie posiadające ulice, niepozorne domy, budowane zazwyczaj z cegły lub ziemi, nieochędóstwo ludności, brak jakiegokolwiek oświetlenia w nocy, gromady wałęsających się psów bezdomnych: oto jaskrawy kontrast, jaki wnętrze Damaszku z przecudną jego okolicą przedstawia. Z tem wszystkiem miasto, liczące do 150 000 m-ców, posiada wiele godnych uwagi szczegółów. Składa się ono z dwóch części: wewnętrznej, starej, otoczonej murami i umocnionej silną cytadellą, wzniesioną w stronie zachodniej, oraz z nowszej, zewnętrznej. Szeroka, prosta i około 2 km. długa, ulica główna ma być tą samą, o której wspominają Dzieje Apostolskie. Ludność składa się przeważnie z Arabów muzułmańskich; żydzi zamieszkują dzielnicę północno-wschodnią, a chrześcianie południowo-wschodnią. Liczba meczetów dochodzi do 100; synagog 8, kościołów chrześciańskich 5, klasztorów katolickich 3. Pomimo, że D. należy do najstarożytniejszych miast na świecie (czasy Abrahama), niema w nim wybitniejszych zabytków architektury. Najciekawszym jest t. zw. meczet Ommejadów. Była to pierwotnie pogańska świątynia Heraklesa, którą cesarz Arkadyusz przerobił na kościół św. Jana Chrzciciela. Kalif Omar zamienił połowę tej świątyni na meczet, drugą połowę zajmowali przez parę wieków chrześcianie. Słynna ta budowla spłonęła do szczętu w 1893 r. z wszelką zawartością i skarbcem; ocalała tylko biblioteka z cennemi rękopismami. Na minaret „Madinat' Isa" tego meczetu, według wierzeń muzułmanów, ma w dzień sądu ostatecznego Jezus Chr. zstąpić z niebios, kaplica zaś chrześciańska mieściła jakoby głowę, św. Jana Chrzciciela. Ciekawe są również meczety Sinanieh i Derwiszieh. Z gmachów i zakładów publicznych godne są wzmianki: pałac paszów, czyli tak zwany seraj, pochodzący z czasów wojen krzyżowych i obrócony dziś w części na cytadellę, szpital ogólny, szpital dla trędowatych, wielki szlachtuz na przedmieściu Meidan; piękny akwedukt, lecz nie utrzymywany starannie; dom Ananiasza, w którym tenże przywrócił wzrok św. Pawłowi apostołowi, grobowce Nureddyna, Saladyna, Bibbarsa i historyka angielskiego Buckle'a. Czem jednak D. wyróżnia się korzystnie od innych miast wschodu, to swemi kawiarniami, łaziemkami i bazarami. Kawiarnie tutejsze należą do największych i najwspanialszych na wschodzie; urządzone są z przepychem i nader kosztownie, niektóre spoczywają na palach, zapuszczonych w łożysko rzeki. Niemniej okazale przedstawiają się łaziemki, których tu liczą do 60; bazary zaś stanowią niewątpliwie najbardziej oryginalny szczegół miasta. Jest ich przeszło 30; dostać w nich można wszelkich towarów, zarówno miejscowego, jak i europejskiego wyrobu, zaś pod względem bogactwa, różnorodności towarów, zgiełku, który tu panuje, i obrotów, które się tu dopełniają, D. ustępuje jednemu tylko Stambułowi. Przemysł znajduje się w stanie kwitnącym; szczególnie zasługują na uwagę tkaniny jedwabne i bawełniane, wyrabiane na 4 000 przeszło warsztatów, tkackich, dalej kobierce, wyrób złotych i srebrnych nici, makaty, brokatele oraz materye przetykane złotem i srebrem, pachnidła, balsamy, wyroby siodlarskie i t. p. Wyznać jednak należy, że wciskające się coraz bardziej na tutejsze rynki wyroby europejskie znacznie poderwały przemysłowość miasta, która dawniej była o wiele świetniejszą, rozleglejszą i rozmaitszą; słynny niegdyś ze swej dobroci i od miasta nazwę swą biorący adamaszek ustąpił pierwszeństwa wyrobom francuskim i angielskim, a głośnej na świat cały stali damasceńskiej oddawna już nie wyrabiają wcale. D. jest zbornym punktem licznych karawan pielgrzymów (od 30 do 50 000 rocznie), którzy z Turcyi europejskiej i azyatyckiej, z Persyi i Turkestanu, gromadzą się tu razem w podróży do Mekki. Dłuższy lub krótszy pobyt tych tysięcy pątników wpłynął na rozwój handlu i podniósł miasto do rzędu najważniejszych w Azyi zachodniej. Wprawdzie drogi żelazne i statki parowe odciągnęły mu część ruchu, jednakże pomimo to, D., pod względem handlu z Mekką, Bagdadem, Aleppem a głównie z Beirutem, stoi dotąd jeszcze na pierwszem miejscu. W końcu, jako szczegół charakterystyczny, przytoczyć należy, że, o ile ogromna większość budowli prywatnych jest niepozorną, brudną i źle utrzymaną, o tyle domy zamożniejszych mieszkańców odznaczają się nader zbytkownem urządzeniem wnętrza; dziedzińce nierzadko wyłożone są mozaiką, zdobne w wodotryski, ogrody, krużganki, kolumnady i t. p. —Dzieje. D. wspominany jest po raz pierwszy w dziejach za czasów Abrahama, jako stolica Celesyryi; współczesne mu i o wiele sławniejsze miasta, jak Ninive, Bahilon, Memphis, znikły już dawno z powierzchni ziemi. W Piśmie Św. D. nie występuje nigdzie jako mia-

Digitized by Google

ste czysto izraelskie. O Dawidzie jest tylko mowa, że „zostawiał załogi w Damasceńskiej Syryi". Salomon miasta tego nie posiadał wcale; zaś Jeroboam II „dał Damaszek Izraelowi". Jako stolica Państwa Damasceńskiego, założonego przez niejakiego Rezona, występuje około 980 r. przed Chr. Następcy Rezona mieli częste zatargi z królestwami Judzkiem i Izraelskiem, aż wreszcie w 733 r. przed Chr. Assyryjski król Tiglath Pilesar podbił D. i przyłączył go do swego państwa. Kolejno miasto przechodziło pod władzę babilońską, perską i macedońską; po śmierci Aleksandra W-go, dostało się wraz z Syryą pod panowanie Seleucydów, którzy zakładaniem i protegowaniem nowych miast znaczenie D-u wielce zniżyli. Około roku kalifów do Bagdadu. Namiestnicy ci zdołali wybić się do godności prawie niezależnych sułtanów D-u i tym sposobem powstała dynastya Tulunidów w IX, Fatymidów w X, a Seldżukidów w XI w. Krzyżowcy nie mieli szczęścia do D-u; Konrad III napróżno oblegał go w 1148 r. Sułtański brat, Nureddyn z Aleppo, posiadł miasto, przyozdobił je i silnie obwarował. Po śmierci Nureddyna D. dostał się Saladynowi i w jego wojnach z Krzyżowcami, stał się ważną zbrojownią kraju. W roku 1401 Mongołowie pod wodzą Timura, pobiwszy wojska egipsko-arabskie pod murami miasta, zajęli je i spalili, wycinając przytem w pień całą ludność, prócz kilku fabrykantów broni i rodziny, która dała grób popiołom Alego. Lecz D. dla nader dogodnego

Fig. 424. Damaszek.

111 przed Chr. była to stolica króla Antyocha z Cysyku, lecz w r. 64 przed Chr. Pompejusz zdobył ją i poddał władzy Rzymian, którzy jednak powierzyli zarząd całego kraju królom miejscowym. Odtąd dawne znaczenie miasta powraca; za Hadryana otrzymuje ono nazwę „metropolii", a za Dyoklecyana, wobec częstych napadów plemion arabskich, stało się podstawą wojennych operacyj i punktem zbornym sił zbrojnych. Chrystyanizm bardzo prędko znalazł wstęp do miasta, w którem, jak wiadomo, św. Paweł został nawrócony. W epoce późniejszej D. był siedliskiem biskupa i należał do cesarstwa Wschodniego. W r. 633 zdobył go kalif Omar, poczem od 660 do 753 r. był rezydencyą Ommejadów aż do Almansura, wreszcie zarządzali nim namiestnicy po przeniesieniu stolicy pod względem handlowym położenia odbudował się wkrótce, doszedł do świetnego rozkwitu i zasłynął na całym świecie z wyrobu broni damasceńskiej. Następnie wpadł w ręce Mameluków, od których oswobodził go sułtan Selim w 1516 r. Odtąd pozostaje pod władzą cesarzów tureckich, zarządzany przez sułtańskiego namiestnika i rosnący z każdym rokiem w wielkość, znaczenie i dobrobyt. Trwa to aż do r. 1832, w którym Ibrahim pasza, syn wicekróla Egiptu, Mehmeta-Alego, zdobywa miasto i wraz z Syryą oraz Palestyną do swych je dzierżaw przyłącza; lecz już w 1840 r. pokojem Londyńskim zwrócić je Turcyi musi. Muzułmanie tutejsi odznaczali się nadzwyczajnym fanatyzmem, tak, że przedtem cudzoziemiec w ubraniu europejskiem nawet na ulicach pokazać się

Digitized by Google

nie mógł. . To było powodem, że D. stał się teatrem ohydnej rzezi, dokonanej w 1840 r. na żydach, a w r. 1860 (od 9 do 16 lipca) na chrześcianach, których wielu przesiedliło się później do Beirutu i Aleppo.—Porównaj: Isambert „Syrie et Palestine" (Paryż 1879); Meyer „Aegypten, Palästina und Syrien" (Lipsk 1889); Porter „Five years in D." (Londyn 1870); A. Kremer „Mittelsyrien und Damaskus" (Wiedeń 1853). And. S.

Damaszka, ob. Śliwka.

Damaszkowanie, oznacza ozdabianie stali według różnych metod. Najważniejszą metodę opisaliśmy przy stali damasceńskiej. Tu przytoczymy damaszkowanie 1) za pomocą wykwaszania matowych ozdób na przedmiotach stalowych polerowanych; 2) za pomocą wykładania srebrem lub złotem wyrobów stalowych i żelaznych, szczególniej zaś kling, luf, zamków u strzelb i pistoletów, ku czemu rytuje się albo dłutkuje rysunek w metalu i zagłębienia wykłada się srebrnym lub złotym drutem. — Damaszkowaniem nazywamy także złocenie złotem listkowem; w tym celu wykwasza się rysunek na metalach na mat, a potem po rozgrzaniu danych przedmiotów, wciera się złoto listkowe w zagłębienia za pomocą stali polerowanej. Ed. W.

Damazy I święty, papież 366—384, rodem z Hiszpanii, skąd ojciec jego Antoni przesiedlił się do Rzymu; tam D. wstąpił do stanu duchownego i, jako dyakon, przez pewien czas dzielił wygnanie z papieżem Liberyuszem, którego następcą na Stolicy Apostolskiej został, mając już 60 lat wieku. Był to jeden z czynniejszych i energiczniejszych papieżów: złożył kolejno cztery synody w Rzymie w l. 369, 374, 376 i 380 przeciw aryanom, macedonianom, apolinaryuszom i innym sekciarzom; następnie potwierdził zwołany w r. 381 przez Teodozyusza Wielkiego drugi sobór powszechny konstantynopolitański, na którym potępiono naukę Macedoniusza i uznano uroczyście boskość Ducha S-go, nakoniec polecił ś-mu Hieronimowi poprawić łaciński tekst Pisma ś-go i gorliwie ochraniał katakumby rzymskie. Znany jest także jako autor kilku prac literackich prozaicznych i wierszowanych. Kościół obchodzi jego święto 11 grudnia. — Rade „D. Bischof von Rom." (Freiburg 1882). N.

Damazy II, papież wstąpił na Stolicę Apostolską po Klemensie II jako trzeci papież niemiecki. Rodem z Bawaryi, nosił nazwisko Poppo i był najpierw biskupem w Brixen; w grudniu 1048 r. osadzony na tronie papieskim przez cesarza Henryka III, lecz najzaciętszy z trzech odsądzonych od godności nieprawych papieżów, Benedykt IX, ustąpił dopiero w lipcu tegoż roku, i wtedy D. wjechał do Rzymu; po kilku wszakże tygodniach, d. 9 sierpnia zakończył życie. — Höfler „Deutsche Päpste 1". N.

Dambach, miasteczko w Alsacyi Niemieckiej okręgu Schlettstadt, na wschodnich stokach Wogezów, przy drodze żelaznej Zabern-Schlettstadt, słynne i rozległe winnice; 3 000 m-ców.—Ponad miastem na wyniosłości wznoszą się ruiny zamku Bernstein-D., zdobytego w 1444 r. przez Armaniaków po mężnym oporze. And. S.

Dambach Otton, prawnik niemiecki, profesor i członek dożywotni izby panów (* 1831 w Querfurcie), studyował prawo w uniwersytecie berlińskim, od r. 1857 do 1862 był assesorem sądu miejskiego, potem justycyaryuszem generalnego urzędu pocztowego w Berlinie i tamże w 1873 został profesorem prawa. Z dzieł jego zasługują na wymienienie: „Beiträge z. Lehre von der Kriminalverjährung" (1860); „D. preuss. Nachdruckgesetzgebung" (1873); „D. Gesetz des norddeutschen Bundes betr. das Urheberrecht" (1871); „Das Mustergesetz" 1876); „Das Patentgesetz" (1877); „Gutachten d. preuss. literar. Sachverständigenvereines" (1874); „Ueber Nachdruck und Nachbildung" (w Holtzendorffa „Handbuch des deutsches Strafrechts" (1874—77); „Der deutsch-franz. Litterarvertrag" (1883); „Die internationalen Verträge über Urheberrecht" (w Holtzendorffa „Handbuch des Völkerrechts" 1877); „Fünfzig Gutachten über Nachdruck und Nachbildung" (1891). Prócz tego D. wydał: „Das Telegrafen-Strafrecht" (1872, przełożone na język francuski); „Das Gesetz über das Postewesen der Deutschen Reichs erläutert" (5-a ed. 1892). On też opracował ustawę pocztową państwa niemieckiego oraz znaczną część ustaw o prawie własności literackiej.

Damboza. W kauczuku z Borneo znajduje się związek $C_7H_{14}O_6$, zwany bornezytem, w kauczuku z Gabonu—podobny do poprzedniego z wielu względów związek $C_6H_{16}O_6$, zwany dambonitem; —obadwa te związki pod działaniem jodowodoru w temperaturze wyższej ulegają rozkładowi, którego produktami są jodek metylu i D-a. Ta ostatnia ma skład $C_6H_{12}O_6$, bornezyt przeto jest jej pochodną jednometylową, a dambonit dwumetylową. D-a składem swoim i pewnemi własnościami przypomina cukry (glukozy), do których przez wielu chemików bywa liczona. Jest to ciało krystaliczne, łatwo rozpuszczalne w wodzie, posiada smak słodki, topi się w 212°. Jest to związek trwały, nie rozkłada się jeszcze w 240°, alkalia nie zmieniają jej wcale, kwas azotny, nawet dymiący, rozpuszcza na zimno bez zmiany i dopiero podczas wrzenia utlenia na kwas szczawiowy. Nie ulega fermentacyi z drożdżami i jest obojętna optycznie. Z kw. siarczanym tworzy odpowiedni kwas sulfonowy, który redukuje tlenek miedzi (płyn Fehlinga), czego nie czyni sama D-a. Wspomniane powyżej jej pochodne metylowe pod wpływem kw. azotnego wytwarzają związki nitrowe, wybuchające za uderzeniem lub ogrzaniem. Za.

KONIEC TOMU TRZYNASTEGO I CZTERNASTEGO.

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google